274/64/1
1500

STENOGRAFICZNE SPRAWOZDANIA

z drugiej sesyi ósmego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1905. T. II.

od 10. października do 24. listopada 1905.

Posiedzenie 32–61.

Przytem:

Indeks osób i przedmiotów.

418421
III
1905
Pos. (32-47)

Skrócenia.

Al. kom.	czytaj:	Alegat, komisyi.
gm. naucz.	„	gmina, nauczyciel.
pow. kraj. pet.	„	powiatowy, krajowy, petycya.
sprawozd.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendyum.
o subw. o zapom.	„	o subwencyę, o zapomogę.
R. szk. kraj.	„	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	„	Rada szkolna miejscowa.
Tow. Stow.	„	Towarzystwo, Stowarzyszenie.
Wydz. zał.	„	Wydział, załatwiono.

Sprostowania

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej.

1.	przez	Maryewskiego	do	Al.	423	str.	1902
2.	„	Abrahamowicza	„	„	518	„	2580
3.	„	Zdzisława Tarnowskiego	„	„	522	„	2662
4.	„	Mycielskiego	„	„	562	„	2880
5.	„	Wiśniewskiego	„	„	563	„	2881
6.	„	Maissa	„	„	576	„	3004, 3012
7.	„	Laskowskiego	„	„	599	„	3100
8.	„	Kozłowskiego	„	„	619	„	3269

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS
III

INDEKS OSÓB.

Stronica

Marszałek krajowy: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Stanisław** hr. **Badeni**, Jego ces. i król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw i filozofii, członek Izby Panów Rady państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego, itd. itd.

Zastępca Marszałka krajowego: Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy **Aleksander Andrzej** hr. **Szeptycki**, Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor św. teologii, ksiądz arcybiskup, metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego.

C. k. Namiestnik: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Andrzej** hr. **Potocki** Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw, członek Izby Panów Rady państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego, były Marszałek krajowy, itd. itd.

C. k. Komisarze rządowi: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa **Włodzimierz** hr. **Łoś**, c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. **Edwin Płażek**, c. k. krajowy inspektor szkół **Bołesław Baranowski**,, i c. k. krajowy inspektor szkół dr. **Ludwik German**, c. k. Radca Dworu dr. **Antoni Jaegermann**.

1. **Abrahamowicz Dawid** J. Ekscelencya, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu lwowskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej, II-gim zastępcą przewodniczącego . . 52, 98
„ „ „ bankowej, zastępcą przewodniczącego . . . 52, 98
„ „ „ podatkowej, przewodniczącym 53, 60
„ „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto dochodowego z całego Sejmu 1628
członkiem deputacyi dziękczynnej do Najj. Pana w sprawie Wawelu . 3466

Sprawozdawca komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa Al. 519 . . . . . 2579—2634

— generalny komisyi budżetowej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 Al. 606 . . . . . 3110—3152
— jakoteż o uchwale finansowej . . . . . 3447—3457

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenie w tej gminie c. k. Starostwa 1943

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydz. kraj o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego 2296
— do formalnego traktowania 2407
— jako sprawozdawca komisyi budżetowej w przedmocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 2620—2621
następnie w rozprawie szczegółowej do:
Art. I. 2622
§. 1. 2623
§. 2. 2625
§. 6. 2626
Art. II. 2632
Art. III. 2633
wniosku II. . . . . 2656—2657
wniosku III. . . . . 2659—2661
— jako generalny sprawozdawca komisyi budżetowej o budżecie na r. 1906 . . . . . 3206—3210
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych 3256
— w rozprawie budżetowej do poz. 17. Rub. V. wyd. funduszu szkolnego zasiłki na budowę szkół 3264
— w rozprawie budżetowej do Rub. VIII. poz. 214—232 wyd. na drogi 3370
— jako generalny sprawozdawca kom. budżetowej o budżecie w rozprawie ogólnej nad uchwałą finansową na r. 1906 . . . . . 3454—3456
— następnie w rozprawie szczegółowej — dwukrotnie 3456

2. **Agopsowicz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Staro-samborskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 259, 295
Wybrany do komisyi górniczej 53
„ „ „ petycyjnej 53
„ rewidentem sejmowym 97
„ do komisyi gospodarstwa krajowego 210

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się co do podniesienia mleczarstwa w kraju Al. 586 . . . . . 3056—3058

Przemawiał popierając petycyę L. s. 3570 Tow. „Sokół“ w Starym Samborze o subwencyę na budowę gmachu 2183
— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju 3057

3. **Badeni Kazimierz**, J. Ekscelencya, hrabia, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej, I-ym zastępcą przewodniczącego . . 52, 98

4. **Badeni Stanisław**, J. Ekscelencya, członek Izby Panów Rady Państwa, hrabia doktor praw i filozofii, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego, Marszałek krajowy.

Przemawiał zagajając odroczoną sesyę sejmową . . . . 1756—1760
— poświęcając wspomnienie posłowi ś. p. Adamowi Skrzyńskiemu . 1763—1764
— odpowiadając p. Stapińskiemu w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sprawozdania komisyi administracyjnej w przedmiocie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego 1776

Stronica

Przemawiał zapraszając członków Izby do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego ppo budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie 1867
— odpowiadając p. Oleśnickiemu w sprawie postawienia na porządku dziennym weryfikacyi wyboru posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego 1869
— wzywając galeryę do spokojnego zachowania się 1908
— udzielając wyjaśnienia p. Stapińskiemu w sprawie umieszczenia na porządku dziennym projektu reformy ustawy łowieckiej 1913
— zawiadamiając Izbę o zaproszeniu posłów przez Ordynaryat obrz. orm. kat. na uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Arcybiskupa Issakowicza w katedrze ormiańskiej we Lwowie 2056
— wyjaśniając, że wniosek formalny p. Skołyszewskiego na imienne głowanie nad odesłaniem do komisyi wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego w przedmiocie zmiany statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej jest według regulaminu niedopuszczalnym 2118
— wzywając p. Stapińskiego do cofnięcia słowa niewłaściwego . . 2208
— wzywając p. Stojałowskiego, by w swem przemówieniu trzymał się przedmiotu będącego na porządku dziennym Izby 2325
— wzywając posłów, którzy otrzymali głos do faktycznego sprostowania, by trzymali się ściśle ram sprostowania faktycznego 2427
— odpowiadając pp. Skołyszewskiemu i Stapińskiemu na ich wnioski o zamknięcie posiedzenia z dnia 7. listopada 1905 2506
— wzywając p. Stapińskiego by w przemówieniu nie używał obelżywych wyrażeń 2544, 2607
— wzywając p. Stapińskiego by w przemówieniu swem trzymał się ściśle przedmiotu będącego na porządku dziennym 2547
— z wyjaśnieniem co do traktowania wniosku p. Stapińskiego na zamknięcie posiedzenia z dnia 11. listopada 1905 2733
— odpowiadając p. Stapińskiemu co do porządku dziennego . 3021—3022
— co do sposobu traktowania faktycznych sprostowań 3215
— wyjaśniając formalny wniosek p. K. Lubomirskiego w przedmiocie traktowania sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych 3255
— wyjaśniając sposób w jaki zamierza prowadzić rozprawę szczegółową nad budżetem na r. 1906 3274
— wyjaśniając, że poruszona w rozprawie budżetowej rezolucyą p. Małachowskiego sprawa ustawodawczego uregulowania opieki nad ubogimi znajduje się w komisyi 3297
— odpowiadając p. Stapińskiemu na zapytanie co do umieszczenia na porządku dziennym Izby reformy ustawy drogowej i łowieckiej . 3301
— zastrzegając się, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za niezałatwienie wszystkich spraw, których załatwienia Izba sobie życzy, jeżeli Izba z jednej strony nie chce dłużej jak parę godzin pozostać w komplecie, a z drugiej strony żąda się skonstatowania, że Izba nie jest w komplecie 3358
— z propozycyą w myśl §. 86. regulaminu co do wyboru członków deputacyi dziękczynnej do Najj. Pana stosownie do uchwały sejmowej z 10. października 1905 w sprawie Wawelu . . . . . 3465—3466
— wzywając trzykrotnie galerye by zaniechały okrzyków i umożliwiły prowadzenie obrad, następnie zawieszając posiedzenie z dnia 23. listopada 1905 aż do opróżnienia galeryi, wreszcie otwierając na nowo przerwane posiedzenie 3502
— przy zamknięciu II. sesyi VIII. peryodu 3595

Przemawiał dziękując za zwrócone doń słowa p. Stanisławowi Tarnowskiemu, oraz zastępcy Marszałka Najprzew. ks. Metropolicie Szeptyckiemu za zastępstwo 3597

5. **Bal Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Rudeckiego.
Wybrany do komisyi gminnej, II. sekretarzem 52, 98
„ „ „ solnej, sekretarzem 53

6. **Barabasz Aleksy,** włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Bohorodczańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 289, 295
Wybrany do komisyi sanitarnej 53
Przemawiał popierając petycyę L. s. 3687. Wydziału powiatowego w Bohorodczanach o subwencyę na budowę drogi Sołotwina, Markowa, Mołotków 2266
— j. w. L. s. 3870. Nauczycielstwa ludowego w powiecie bohorodczańskim o dodatek drożyźniany 2357

7. **Baworowski Jerzy,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Trembowelskiego.
Wybrany do komisyi administracyjnej 97
„ „ „ petycyjnej 53
„ „ „ podatkowej 53
Sprawozdawca komisyi podatkowej o petycyach w sprawie ulg podatkowych dla lasów dotkniętych klęskami elementarnemi Al. 613 . 3234—3235
— Przemawiał popierając petycyę L. s. 3224, nauczycielstwa ludowego i wydziałowego w Tarnopolu, o dodatek drożyźniany i posunięcie do wyższej klasy płac 2063
— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru 3 członków i 3 zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 3106
Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego w sprawie zarządzenia wydawania stronom formalnego, obowiązującego przypisu podatkowego na odnośny rok przez Urzędy podatkowe najdalej do 1. lipca tego roku 2797

8. **Bednarski Jan,** dr. medycyny, c. k. lekarz powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Nowotarskiego.
Wybrany do komisyi petycyjnej 53
„ „ „ sanitarnej 53
„ rewidentem sejmowym 97
Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o udzielenie zapomogi dla pogorzelców gminy Harklowy . . . . . 1775—1776
— popierając petycyę L. s. 3504 Nauczycielstwa ludowego pow. nowotarskiego o podwyższenie płacy względnie o dodatek drożyźniany . . . 2145

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie sekatur ze strony władz pruskich względem emigrantów galicyjskich 1973

2. własna i p. Szpondra w sprawie przyspieszenia utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu 2359

b) do Wydziału krajowego.

1. własna i p. Szpondra w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Szaflarach, a względnie przeniesienie już istniejącego . . . 2562
Wniosek naglący w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Harklowy . 1775

Stronica

. **Białoskórski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Wybrany do komisyi administracyjnej 52
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie zmiany ustawy o należytościach z 18. czerwca 1901 Nr. 74. Dz. u. p. 2800
Wniosek w sprawie zmiany ustawy o należytościach z 18. czerwca 1901 Nr. 74. Dz. u. p. Al. 543 . . . . . 2740, 2800

). **Bilczewski Józef**, Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup, metropolita lwowski obrządku łacińskiego, dr. św. teologii.
Wybrany do komisyi szkolnej 53

1. **Biliński Leon**, J. Ekscelencya, dr. praw, członek Izby Panów Rady Państwa, gubernator banku austro-węgierskiego, poseł miasta Stanisławowa.
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarshich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — z poprawką . 2591—2593

.2. **Bobrzyński Michał**, J. Ekscelencya, dr. praw, profesor Uniwersytetu w Krakowie, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Wybrany do komisyi gminnej 52
— „ „ szkolnej 53
— „ „ wodnej 53
— „ „ budżetowej 1913
Sprawozdawca komisyi budżetowej w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Kozłowskiego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej, wymienionych w Art. IV. l. 4—7 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr. Al. 623 . . . . . 3315—3320
— komisyi budżetowej z Rubr. VI. poz. 186—205 a) i b) wydatków na pomniki historyczne — wraz z odnośnemi petycyami . . 3340—3342
Przemawiał do formalnego traktowania 3193
— w rozprawie budżetowej do poz. 17. Rubr. V. wyd. funduszu szkolnego na r. 1906 zasiłki na budowę szkół . . . . . 3259—3260
i ponownie 3266
— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej, wymienionych w art. IV. l. 4—7 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr. . . . . 3317—3320
— w rozprawie ogólnej nad Rub. IX. poz. 250—268 wyd. budżetu na budowy wodne i melioracye — z rezolucyą . . . . 3374—3375

13. **Bohaczewski Teodor**, ksiądz proboszcz grec.-kat., poseł gmin wiejskich powiatu Dolińskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 290, 295
Powołany tymczasowo na sekretarza 5
Wybrany do komisyi petycyjnej 53
Sprawozdawca komisyi petycyjnej z petycyi gminy Podlesie ad Przyłęk powiatu Kolbuszowskiego w sprawie wynagrodzenia szkody wyrządzonej przez dziką zwierzynę 2050
— j. w. gminy Duba powiatu Dolińskiego w sprawie wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną mieszkańcom tejże gminy przez dziką zwierzynę . 2051

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . 2045—2046

— uzasadniając wniosek o założenie w Dolinie szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym 2152

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru czterech członków komisyi administracyjnej 2179

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o zwrot podatku Henrykowi Spiesowi 2186

— uzasadniając w zastępstwie nieobecnego wnioskodawcy p. Mogilnickiego wniosek w przedmiocie dodatku z powodu drożyzny dla nauczycielstwa ludowego w Rohatynie 2191

— uzasadniając w zastępstwie nieobecnego wnioskodawcy p. Starucha wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu powiatu Liskiego 2276

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/04 — z wnioskiem i rezolucyami . . . . . 2368—2391
następnie do faktycznego sprostowania . . . . . 2428—2429

wreszcie w rozprawie ogólnej nad swemi rezolucyami, wnosząc na ich odesłanie do komisyi szkolnej 2453

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych . . . . . 2731—2732

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie operacyj agrarnych . . 3043—3046

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi . . . 3058—3062
i ponownie . . . . . 3065—3066

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie nielegalności Zwierzchności gminnej w Turzy wielkiej doliniańskiego powiatu 1629
2. w sprawie nieprawnego ściągania podatku od Henryka Spisa w Suchodole, powiatu doliniańskiego 1930
3. w sprawie nielegalnego postępowania zarządcy kameralnego Rutkowskiego w Łopiance, doliniańskiego powiatu 1930
4. w sprawie uzupełniających wyborów do Rady powiatowej w Dolinie 1931
5. w sprawie szkód wyrządzonych przez dziki w powiecie doliniańskim 1931
6. w sprawie nieporządków w gminie Ryszkowa pow. Jarosław . 1977
7. w sprawie nielegalnego postępowania Starostwa w Drohobyczu . 2228
8. w sprawie prześladowania nauczycielki ludowej Maryi Staromiejskiej przez inspektora okręgowego w Lisku 2744
9. w sprawie ukonstytuowania się Rady szkolnej miejscowej w Strutynie niżnym, powiat Dolina 2744
10. w sprawie nielegalnego postępowania Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu 2745
11. w sprawie pobierania kamienia do regulacyi Świcy z kamieniołomu gminnego w Hoszowie 2746
12. w sprawie obchodzenia drugiego dnia świąt Wielkanocnych gr. kat. przez urzędników Urzędów podatkowych, Rusinów . . 3306

Stronica

Interpelacye: b) do Wydziału krajowego:

1. w sprawie nieporządków w gminie Ryszkowa, pow. Jarosław . 1977
2. w sprawie nielegalnego postępowania Wydziału powiatowego w Dolinie w gminie Podbereż, pow. Dolina 2080
3. w sprawie nadużyć Zwierzchności gminnych w zastosowaniu ustawy budowlanej w powiecie drohobyckim 2227
4. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Dubszary . . . 2746
5. w sprawie obchodzenia świąt ruskich przez urzędników Wydziału krajowego Rusinów 2746

Wniosek o założenie w Dolinie szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym Al. 480 . . . . . 2104, 2152

— naglący o zwrot nieprawnie pobranego podatku Henrykowi Spiesowi . 2186

14. **Bojko Jakób**, włościanin, poseł miasta Lwowa.

Wybrany do komisyi gminnej 52

— „ „ petycyjnej 53

— „ „ wodnej 53

Sprawozdawca komisyi gminnej o petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych . . . 2008—2011, 2043

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2760. dozorców i dozorczyń chorych w kraj. zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie o uregulowanie ich zaopatrzenia na starość 1922

— jako sprawozdawca komisyi gminnej z petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych . . . 2010—2011

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ognionej . . . . . 2967—2969

Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie powiększenia liczby aptek w Galicyi 1970
2. w sprawie nielegalności popełnionych przez komisarza Starostwa Jana Trzeciaka przy wyborach do Rady gminnej w Bożęcinie powiat Brzesko 2742

15. **Borkowski Mieczysław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Borszczowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 146, 295

Wybrany do komisyi drogowej 52

— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 55

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z petycyi Leibisza Bergmana, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcach Mielnica-Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 kor., lub o rozwiązanie kontraktu — z poprawką . 2007

i ponownie 2007

— w rozprawie budżetowej do pet. Ls. 3685 Matyldy Polińskiej — z wnioskiem 3276 3277

Stronica

16. **Brunicki Adolf**, baron, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Gródeckiego.

Wybrany do komisyi prawniczej 53
„ „ „ podatkowej, składa mandat 53, 99
„ „ „ gminnej 53
„ zastępcą członka kraj. komisyi powszechnego podatku zarobkowego — z całego Sejmu 1628

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 — z rezolucyami . . . . . 2391—2396

następnie w rozprawie ogólnej nad swemi rezolucyami wnosząc na odesłanie ich do komisyi szkolnej 2453

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — do §. 20. z poprawką . . 2994—2995

17. **Brykczyński Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie powiększenia dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie. Al. 569 2903

Przemawiał w rozprawie budżetowej do Rub. X. poz. 314. wyd. budżetu dla Kółek rolniczych . . . . . 3419—3421

18. **Buynowski Tytus**, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu Pilzneńskiego.

Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi gminnej 52
— „ „ podatkowej 53
— „ „ drogowej 52
— „ „ dla włości rentowych, zastępcą członka 3233

Sprawozdawca komisyi podatkowej o petycyach gminy Wola dembowiecka powiatu jasielskiego l. s. 883/04, gminy Zarzecze powiatu jasielskiego l. s. 885/04, gminy Żelazówka powiatu dąbrowskiego l. s. 889/04 o wystaranie się u Rządu o opust podatku gruntowego za lata 1904 i 1905 z powodu klęski posuchy 1953

— komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin podlegających ustawie krajowej z 3. lipca 1906. Al. 489 . . . . 2233—2238

— j. w. w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Fruchtmanna o petycyi m. Tarnopola w przedmiocie wydania ustawy o obowiązku właścicieli domów w tem mieście do wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi kanałami miejskimi oraz o prawie gminy m. Tarnopola do pobierania taks za to połączenie. Al. 568 . 2901—2903

— komisyi gminnej o petycyi osady Berezów średni o wyłączenie jej ze związku gminy Berezowa wyższego i utworzenie samoistnej gminy administracyjnej. Al. 611 3233

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Gody ze związku gminy Kamionki małe i utworzenia z tego

Stronica

przysiółka, tudzież z rozparcelowanej części posiadłości tabularnej Kamionki małe, nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Gody“. Al. 612 . . . . . 3233—3234

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru uzupełniającego do komisyi gminnej, górniczej, sanitarnej i szkolnej . . . 1833

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych . 2010

— uzasadniając wniosek własny i p. Vayhingera o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy . . . . . 2080—2082

— uzasadniając wniosek o przyspieszenie regulacyi rzeki Wisłoki 2187—2188

— jako sprawozdawca komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin podlegających ustawie krajowej z 3. lipca 1906 . . . 2236—2237

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 — z poprawką 2449

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym . . . . . 2487—2489

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. Fruchtmanna w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu . . . 2900—2901

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej; do §. 20. 2997

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi gmin wiejskich 3069

— j. w. dwóch członków komisyi dla włości rentowych 3164

— w rozprawie budżetowej nad rezolucyą p. Małachowskiego w sprawie uregulowania ustawodawczego opieki nad ubogimi. 3297

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie ułatwienia komunikacyi na Wisłoce pod Przeczycą 2271

Wniosek własny i p. Vayhingera o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy. Al. 460 . . . . . 2020, 2080

— o przyspieszenie regulacyi rzeki Wisłoki. Al. 481 . . 2146, 2187

19. **Chomyszyn Grzegorz**, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup stanisławowski obrz. gr. kat. dr. św. teologii.

20. **Cielecki Zaremba Artur**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Buczackiego.

Wybrany do komisyi szkolnej 53

— „ „ gospodarstwa krajowego 52

Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie wyznaczenia kwoty 25.000 K na cele wycieczek młodzieży szkolnej po kraju. Al. 427. . . . . 1912—1913

— komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów. Al. 546 . . . . . 2812—2823

Stronica

Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku własnym w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym Al. 607 . . . . . 3158—3160

Przemawiał popierając petycyę L. s. 2586 Kraj. związku ochotniczej straży pożarnej we Lwowie o nstanowienie posady kraj. inspektora pożarnego i o utworzenie kraj. funduszu pożarnego 1876

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905. z rezolucyą . . . 2153—2154
następnie w rozprawie szczegółowej 2338

— popierając petycyę L. s. 4127. Komitetu w celu uczczenia pamięci Bartosza Głowackiego we Lwowie, o założenie bursy im. Bartosza Głowackiego 2560

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów . . . . 2821—2822

następnie w rozprawie szczegółowej . . . . . 2822—2823

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni — dwukrotnie . . . . . 3089—3090

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku własnym w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym 3159

— w rozprawie budżetowej do Rubr. X. poz. 314. wyd. budżetu dla Kółek rolniczych — z rezolucyą — dwukrotnie . . 3420—3422, 3424

21. **Cieński Leszek,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.

Wybrany z kuryi większej własności do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego, zastępcą członka 52, 3100

— do komisyi administracyjnej sekretarzem 97

Sprawozdawca Komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gminy Ostra z powiatu Buczackiego, a przyłączenie do powiatu Tłumackiego 1942

— j. w. o prośbie mieszkańców przysiółka Stanowiska ad Kopytowa o utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy . . . 1999—2000

— j. w. o prośbie osady Konopnicy o utworzenie samodzielnej gminy administracyjnej z rozparcelowango obszaru dworskiego Kaltwasser . . 2000

— w przedmiocie prośby gminy miasta Monasterzysk o kreowanie c. k. Starostwa w tej miejscowości 2000

— j. w. w przedmiecie wyodrębnienia miasteczka Laszek murowanych od wsi Laszek . . . . . 2000—2001

— j. w. o petycyi mieszkańców przysiółków Zielonej, Dziembronia i Bystrzeca ad Żabie o utworzenie z tych przysiółków samoistnej gminy 2001

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów (pow. Jarosławski) dwóch odrębnych gmin administracyjnych. Al. 565 2899

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad budżetem Kraj. niższej szkoły rolniczej w Horodence . . . . . 3402—3403

22. **Cieński Tadeusz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Zaleszczyckiego.

Stronica

Wybrany do komisyi szkolnej 53
— do komisyi reform agrarnych, zastępcą przewodniczącego . . 53, 60

Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich. Al. 602 . . . . . 3101—3102

— j. w. o wniosku posłów Kramarczyka i Szweda w sprawie ograniczenia przymusu szkolnego. Al. 603 3102

Przemawiał popierając petycyę L. s. 2751. Związku katolicko-społecznego we Lwowie o przeprowadzenie reformy obowiązującego regulaminu dla sług 1921

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 . 2451—2452

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia 2709

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług — z poprawką . . . . . 2712—2713

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju — z rezolucyą . . . . . 2826—2829

następnie w rozprawie szczegółowej . . . . . 2831—2832

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej . . . . . 2970—2972

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 3167—3171

— w rozprawie budżetowej do pet. L. s. 3510. Tow. Sgo Rafała, o zasiłek na dom noclegowy dla wychodźców w Oświęcimiu 3295

j. w. do pet. L. s. 3536. SS. Miłosierdzia w Bursztynie, Czerwonogroezie i Rozdole 3295

— j. w. do pet. L. s. 2752. i 3453. Stow. sług katolickich im. Św. Zyty we Lwowie — z wnioskiem 3296

— w rozprawie szczegółowej nad uchwałą finansową na r. 1906 — z wnioskiem 3456

23. **Czartoryski Jerzy**, J. Ekscelencya, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Jarosławskiego.

Wybrany do komisyi szkolnej przewodniczącym 53, 98
Przemawiał z formalnym wnioskiem na przekazanie komisyi budżetowej petycyj nauczycielstwa ludowego o podwyższenie płac lub przyznanie dodatku drożyźnianego 1978

— wnosząc na odesłanie do komisyi budżetowej wniosku p. Szweda o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie Zywieckim dodatku z powodu drożyzny 1989

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej 2048

— w sprawie usunięcia z porządku dziennego dnia 27. października 1905. sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego

Stronica

o zaprowadzeniu bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryj wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — z wnioskiem, by komisya przedłożyła w tym przedmiocie do dni 14 sprawozdanie, łącznie ze sprawozdaniem o wnioskach pp. Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej . . 2127
i ponownie 2128

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej . . . . . 3567—3573

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego własna i pp. Jana Szeptyckiego i Stanisława Tarnowskiego w sprawie zapobieżenia demonstracyom publicznym 2473

24. **Czaykowski Wiktor**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 52
do komisyi sanitarnej 53

Sprawozdawca komisyi sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców. Al. 539 2780—2783

Przemawiał popierając petycyę L. s. 4056. Nauczycielstwa ludowego w powiecie buczackim o podwyższenie płac lub o dodatek drożyźniany . . . . . 2517—2518

— jako sprawozdawca komisyi sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców 2782—2783

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906. 3120—3122

— do formalnego traktowania 3573

25. **Czaykowski Władysław**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Przemyskiego.

Wybrany do komisyi prawniczej, przewodniczącym 53, 60

— do komisyi sanitarnej 53

— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego (zastępcą członka — z całego Sejmy) 1628, 3106

Sprawozdawca komisyi prawniczej, w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Fruchtmana o tegoż wniosku w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu. Al. 567 . . . . . 2900—2901

— komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 11. i 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. Al. 593 . . . . . 3086—3087

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o petycyi miasta Brzozowa do l. 1381 o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę, oraz o analogicznych petycyach do L. s. 1.696, 1.697, 1.748, 1.749, 1.819, 1.851, 1.908, 1.941, 1.942, i 2016 . . . 1950—1952

— do formalnego traktowania 2321

26. **Czechowicz Konstanty**, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski obrządku grecko-katolickiego.

Stronica

27. **Dąmbski Stanisław,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego. Członek Wydziału krajowego wybrany z całego Sejmu.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za czas od 1. stycznia 1904 do końca czerwca 1905. Al. 389 . . 1773

— 2. w przedmiocie powiększenia etatu Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego. Al. 390 1773

— 3. o powiększeniu etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne. Al. 391 1773

— 4. w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Złoczów-Sasów Al. 392 1773

— 5. o udzieleniu Radzie powiatowej w Kamionce strumiłowel koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Zadwórze-Streptów. . . . . .1829—1830

— 6. o udzieleniu Radzie powiatowej w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na jeziorze w Błozwi dolnej. . . . . .1830—1832

— 7. o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dołhem koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Dołhem. . . . . .1832—1833

— 8. o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Straszęcinie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Wisłokę w Straszęcinie. . . . . .1898—1899

— 9. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach gminnych I. klasy Załuże-Berezowica mała i Zbaraż-Buda Zbaraska . . . 1899—1901

— 10. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Sanoku koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu gminnego I. kl. przez San między Tyrawą solną a Mrzygłodem. . . . .2036—2037

— 11. o udzieleniu gminie Jeziorzany koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Wisłę między Jeziorzanami i Kopanką. . . . . .2037—2038

— 12. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska — Wulka mazowiecka. . . . . .2094—2095

— 13. o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów. . . . . .2436—2438

— 14. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Zbraż-Podwołoczyska. . . . . .2438—2439

— 15. o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Krasiczynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Krasiczynie. . . . . .2439—2441

— 16. o udzieleniu Radzie powiatowej w Starym Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rogatkach w Starym Samborze, Topolnicy, Turzem, Terszawie i Starej Soli. . . . . .2524—2526

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów Usznia. . . . . .2709—2710

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne . . . 2784—2785

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych. . . . 2876—2877

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy 2923—2924

— w rozprawie budżetowej do Rub. VIII. poz. 214—232 wyd. na drogi . . . . . 3365—3367

28. **Dunajewski Julian**, J. Ekscelencya dr. praw, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł miasta Nowego Sącza.

Wybrany do komisyi budżetowej, przewodniczącym 52, 98

29. **Dzieduszycki Klemens**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.

Wybrany do komisyi wodnej 53

30. **Dzieduszycki Wojciech**, J. Ekscelencya, hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.

Wybrany do komisyi szkolnej 53

— członkiem deputacyi dziękczynnej do Najj. Pana w sprawie Wawelu 3466

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/1905, — jako generalny mowca za wnioskami komisyi . . . . . 2211—2213

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — z wnioskiem . . . . . 3557—3560

31. **Effinowicz Teodozy**, ksiądz gr. kat. proboszcz, poseł z gmin wiejskich powiatu brodzkiego.

Wybrany do komisyi dla reform agrarnych 53

Sprawdzenie wyboru 2242

Przemawiał, popierając petycyę L. s. 3450. Gm. i Rady szkolnej m. w Starych Brodach o przyznanie naucz. lud. II. klasy płacy . . 2143

— uzasadniając wniosek o pomoc dla naucz. ludowego w Brodach . . 2321

— popierając petycyę L. s. 4207. Julji Kujbidowej wdowy po nauczycielu lud. w Brodach o zapomogę 2739

— uzasadniając wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie Brodzkim 2762

Wniosek o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Brodach Al. 504 2272, 2321

— o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie Brodzkim Al. 529 . . . . . 2641, 2762

32. **Federowicz Jan**, kupiec, poseł miasta Krakowa.

Wybrany do komisyi przemysłowej 53

— członkiem komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi miast i Izb handlowych 3099

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rubr. XII. poz. 354—505 wyd. na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu 3426, 3429

Wniosek własny i pp. Jaworskiego i Lea w sprawie polepszenia płac nauczycielskich. Al. 413. . . . . 1789, 1858

— własny i pp. Lea i Jaworskiego o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Krakowie z powodu drożyzny Al. 418 . . . . . 1847, 1892

33. **Fruchtmann Filip**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Stryja.

— Wybrany do komisyi prawniczej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 60
— „ „ „ gminnej 53
— „ „ „ budżetowej 1913

Sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety w celu zebrania materyałów do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej Al. 425 . . . . 1906—1912

— j. w. o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego Al. 592 . . . . . 3083—3086

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety w celu zebrania materyałów do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej . . . 1911—1912

— uzasadniając wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Stryju dodatku w wysokości 20% płacy z powodu drożyzny . . . 2028—2029

— j. w. o znaczne powiększenie liczby posad radców w c. k. najwyższym trybunale w Wiedniu . . . . . 2034—2035

— popierając petycyę L. s. 3173. Komitetu zarządzającego parkiem dla młodzieży w Stryju o subwencyę . . . . . 2060—2061

— j. w. Stowarzyszenia „Gwiazda“ w Stryju o subwencyę na budowę domu 2061

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa, oświadczając imieniem mniejszości komisyi, że ta cofa zapowiedziany swój wniosek, a przyłącza się do wniosku p. Bilińskiego . . . . . 2593—2594

— jako sprawozdawca komisyi prawinczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego 3085

Interpelacya własna i pp. Loewensteina, Rappaporta i Kolischera do c. k. komisarza rządowego w sprawie ochrony izraelitów poddanych austryackich podczas rozruchów w Rosyi 2741

Wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Stryju dodatku w wysokości 20% płacy z powodu drożyzny Al. 451 . . . . 1968, 2023

— o znaczne powiększenie liczby posad radców w c. k. najwyższym trybunale we Wiedniu Al. 454 . . . . . 1968, 2034

34. **Garapich Michał**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.

Wybrany do komisyi solnej 53
— „ „ „ administracyjnej 52

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o zapomogę dla pogorzelców gm. Cebrów 1834

Wniosek naglący o zapomogę dla pogorzelców gm. Cebrów . . . 1834
Urlop sześciodniowy z powodu śmierci w rodzinie 2558

Stronica

35. **Glidziuk Michał**, c. k. radca sądowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Turczańskiego.

Członek Wydziału krajowego, wybrany z kuryi gmin wiejskich.
Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. w przedmiocie wprowadzenia w życie ustawy z dnia 2. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 26. o krajowym funduszu sierocym Al. 400 . . . 1774

— 2. w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Skawinie a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu Al. 401 1774

— 3. w przedmiocie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego „Bonarówka“ i „Wysoka“ z okręgu ich dotychczasowych Reprezentacyi powiatowych do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie Al. 402 1774

— 4. w przedmiocie przeniesienia gminy Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obszarami dworskimi z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do okręgu Reprezentacyi w Sanoku Al. 403 1774

— 5. w przedmiocie petycyi gminy Dąbie powiatu pilzneńskiego o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Pilznie, a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu powiatu Mieleckiego Al. 404 1775

— 6. w przedmiocie wyłączenia gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi z okręgu Sądu w Załoźcach, a przydzielania do okręgu utworzyć się mającego sądu powiatowego w Podkamieniu, powiatu brodzkiego Al. 405 1775

— 7. o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1904, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1906 Al. 406 1775

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym . . . . 2871—2872

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego . . . 3084—3085

36. **Gluziński Antoni**, dr. medycyny, rektor uniwersytetu lwowskiego.

Wybrany do komisyi sanitarnej 1833

Sprawozdawca komisyi sanitarnej o wniosku p. Trzecieskiego w sprawie rozwoju zdrojowiska w Rymanowie i petycyi krakowskiego Towarzystwa balneologicznego w sprawie zdrojowisk krajowych Al. 557 . 2877

— j. w. o wniosku naglącym posła Oleśnickiego w sprawie epidemii tyfusu plamistego w Łukawicy w pow. Stryjskim 3315

Przemawiał uzasadniając wniosek o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich . . 2081

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. III. wyd. budżetu na sprawy zdrowotne 3277

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego własna i pp. Widta, Głąbińskiego i Marsa w sprawie postępowania policyi lwowskiej w dniu 14. listopada 1905 podczas demonstracyi młodzieży akademickiej . 2931

Wniosek o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich Al. 461 . . . . 2021, 2081

37. **Głąbiński Stanisław**, dr. praw, profesor Uniwersytetu lwowskiego, poseł m. Lwowa.

Stronica

Sprawozdanie wyboru i przyrzeczenie poselskie 294, 295
Wybrany do komisyi budżetowej, I. sekretarzem 52, 98
„ „ „ kolejowej 53
„ „ „ podatkowej 53
„ „ „ administracyjnej 2179

Sprawozdawca komisyi kolejowej o petycyi miasta Brzozowa do l. 1.381 o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę, oraz o analogicznych petycyach do l. s. 1.696, 1.697, 1.748, 1.749, 1.819, 1.851, 1.908, 1.941, 1.942 i 2.016 . . . . . 1949—1952

— j. w. budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1904. Al. 456 . . . . . 2038—2042

— komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej w sprawie uchwalenia i przyspieszenia budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa. Al. 538 . . 2779—2780

— komisyi budżetowej z Rub. V. poz. 102—157, 179—185 wyd. budżetu na prywatne zakłady naukowe i wychowawcze; stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty; wydawnictwa i rozmaite — wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3323—3333

— mniejszości komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. Al. 625 . . . . . 3467—3533

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych we Lwowie 1861

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1904 . . . . . 2041—2042

— w sprawie usunięcia z porządku dziennego dnia 27. października 1905 sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 2127

— popierając petycyę l. s. 3.776 komitetu pracy narodowej we Lwowie w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwu lud. 2313

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/1904 — z rezolucyą . . . . . 2402—2407

— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany ustawy krajowej z 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. . . . . 3030—3031

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 3174—3179

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Rubr. V. poz. 102 b) wyd. na prywatne seminaryum naucz. żeńskie im. Fr. Preisendenza w Krakowie 3328

— j. w. z Rub. V. poz. 113 a) wyd. i 115 b) wyd. na stypendya dla wychowanków zakładu głuchoniemych i zakładu ciemnych we Lwowie 3329—3330

— j. w. z Rub. V. poz. 152 wyd. na Tow. im. Kaczkowskiego na wydawnictwo dzieł ludowych 3330

— j. w. z petycyi l. s. 2.262 Czytelni ludowej im. T. Kościuszki w Bieczu 3331

— j. w. z petycyi l. s. 3.408 Zarządu głów. Tow. Eleuteryi . . . 3333

— jako sprawozdawca mniejszości komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej . . 3467—3471
i ponownie . . . . . 3590—3591

Stronica

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego własna i pp. Gluzińskiego, Widta i Marsa w sprawie postępowania policyi lwowskiej w dniu 14. listopada 1905 podczas demonstracyi młodzieży akademickiej . . 2931

Wniosek w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych we Lwowie. Al. 415 . . . . . 1790, 1861

— własny i p. Małachowskiego w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego. Al. 416 . . . . . 1790, 1861

— własny i p. Małachowskiego o przeznaczenie na polepszenie płac nauczycielskich odpowiedniej kwoty wedle możności już na r. 1906. Al. 428 . . . . . 1881, 1932

— w sprawie zmiany ustawy krajowej z 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. Al. 579 . . . . . 2934, 3030

38. **Gniewosz Władysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej, II. zastępcą przewodniczącego 52, 97

— „ „ gospodarstwa krajowego 52

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku własnym w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych. Al. 528 . 2717—2733, 2926

— komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popierania sadownictwa w kraju. Al. 547 . . . . . 2823—2832

— komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego. Al. 590 . . . . . 3081—3082

— większości komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej Al. 624 . . . . . 3466—3533

Przemawiał uzasadniając wniosek o przedłożenie dat odnoszących się do stosunków urzędników Wydziałów powiatowych 1893

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku własnym w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych 2732—2733

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju 2830
następnie w rozprawie szczegółowej 2832

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z całego Sejmu 3102

— jako sprawozdawca większości komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 3466
i ponownie 3591

Wniosek o przedłożenie dat odnoszących się do stosunków urzędników Wydziałów powiatowych. Al. 419 . . . . . 1847, 1893

39. **Gnoiński Jan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Cieszanowskiego.

Wybrany do komisyi bankowej 52

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych I. klasy . . . . . 2082—2084

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi . . . . . 2526—2527

— popierając petycyę L. s. 4120. nauczycielstwa lud. w pow. cieszanowskim o zrównanie poborów z urzędnikami państw. IX., X. i XI. rangi. 2559

Wniosek w sprawie budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych I. klasy. Al. 463 . . . . . 2023, 2082

40. **Gnoiński Wincenty,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Wybrany do komisyi drogowej 52
Urlop ośmiodniowy z powodu słabości — następnie kilkudniowy 1764, 2182

41. **Gołuchowski Adam,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Husiatyńskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 289, 295
Wybrany do komisyi podatkowej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 60
— „ „ sanitarnej, przewodniczącym 53, 98
— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 1628
Urlop trzydniowy 1764

42. **Gorayski August,** właściciel dóbr. członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego, przewodniczącym . . 52, 60
— „ „ górniczej, przewodniczącym 53, 60
— „ „ bankowej 52
— „ „ wodnej 53
— członkiem komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 3106

Sprawozdawca komisyi górniczej o wniosku własnym w przedmiocie zniżenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej . . . 2231—2233

— komisyi gospodarstwa krajowego w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Struszkiewicza o wniosku posła Merunowicza w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi. Al. 614 . . . . . 3235—3238

— j. w. w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Rayskiego o subwencyonowaniu z funduszu krajowego exportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w Krakowie. Al. 615 . . . . 3237—3238

Przemawiał uzasadniając wniosek o zmianę obowiązującej lokalnej taryfy c. k. kolei państwowych dla ropy galicyjskiej, na czas zawieszenia cła rosyjskiego . . . . . 2151—2152

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi 3237

Wniosek o zmianę obowiązującej lokalnej taryfy c. k. kolei państwowych dla ropy galicyjskiej, na czas zawieszenia cła rosyjskiego. Al. 479 2104, 2151

43. **Goetz-Okocimski Jan,** właściciel dóbr, poseł gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Sprawdzenie wyboru 2261
Wybrany do komisyi przemysłowej 53
Przemawiał popierając petycyę l. s. 4243. nauczycielstwu okręgu brzeskiego i miasta Brzeska o dodatek drożyźniany 2740

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska . . . . . 2905—2906

44. **Górski Piotr**, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Wybrany do komisyi gminnej, I. sekretarzem 53, 98
— „ „ budżetowej — składa mandat do tej komisyi 52, 1834
— „ „ bankowej 1913
— „ „ administracyjnej 2179

Sprawozdawca komisyi gminnej o petycyi gminy m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy z 29. listopada 1877 Nr. 58. o poborze opłat od psów w mieście Krakowie 1999

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi — jako generalny mowca za wnioskami komisyi . . 2549—2553

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu . . . . . 3040—3041

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 jako generalny mowca za wnioskami komisyi . . . . . 3200—3206

45. **Horodyski Kazimierz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.

Wybrany do komisyi petycyjnej 53

46. **Hupka Jan**, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.

Wybrany do komisyi dla reform agrarnych, sekretarzem . . . 53, 60
— „ „ bankowej 52
— „ „ gminnej 53
— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi większych posiadłości 1628
— członkiem komisyi dla włości rentowych 3164

Sprawozdawca komisyi dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych. Al. 471 . . . . . 2095—2096
— j. w. komisyi bankowej o Banku krajowym. Al. 511. 2454—2467, 2477—2499

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi bankowej o Banku krajowym . . . . . 2489—2493
następnie w rozprawie szczegółowej 2498, 2499

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi . 2527—2529

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z wielkiej własności 3099

47. **Huryk Józef**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 292, 295
Wybrany do komisyi administracyjnej 52

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2500 wydziału filii ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie o subwencyę dla swej bursy 1847

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek o odpowiednie pomieszczenie dla urzędu ksiąg gruntowych w c. k. Sądzie powiatowym w Stanisławowie 1860

— j. w. o zniesienie a przynajmniej złagodzenie przepisów o paszportach bydlęcych 2189

— popierając petycyę l. s. 3716 Wydziału Tow. wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej o zapomogę 2268

— j. w. l. s. 3718 „Wiejskiej bursy“ w Stanisławowie o zapomogę . 2268

— uzasadniając wniosek w zastępstwie nieobecnego wnioskodawcy Ostapczuka o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w pow. Zbaraskim dodatku z powodu drożyzny 2523

— popierając petycyę l. s. 4157 Tow. „Sokił“ w Stanisławowie o subwencyę . . . . . 2636—2637

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych 2707

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku własnym w przedmiocie pomieszczenia dla urzędu ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie . . . 2903—2904

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy 2921—2922

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — do §. 20 2999

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi 3066

— popierając petycyę l. s. 4397 mieszkańców Knihinina wsi i Stanisławowa w sprawie szkód wyrządzonych wylewami kanału miastowego podczas deszczów 3073

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni . . . . . 3089—3090

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie zakazu wzbraniającego dzieciom z Knihinina kolonii, wsi i Górki uczęszczania do szkół ludowych w Stanisławowie . 2149

2. w sprawie nauki języka ruskiego w polskiem gimnazyum w Stanisławowie 2520

Wniosek o odpowiednie pomieszczenie dla urzędu ksiąg gruntowych w c. k. Sądzie powiatowym w Stanisławowie. Al. 414 . . . 1790, 1860

— o zniesienie a przynajmniej złagodzenie przepisów o paszportach bydlęcych. Al. 483 . . . . . 2149, 2189

48. **Huza Michał**, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu grybowskiego.

Wybrany do komisyi petycyjnej 53

— „ „ prawniczej, sekretarzem 53, 60

Sprawozdawca komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Janowie powiatu samborskiego o wydzielenie gminy Janów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej soli 1953

Stronica

Sprawozdawca komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Czaplach o wydzielenie gminy Czaple z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli 1954

— j. w. o petycyi Zwierzchności gminnej w Humieńcu o wydzielenie gminy Humieniec z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli . . 1954

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu Sądu powiatowego w Skawinie a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu. Al. 498 . 2306

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi z okręgu Sądu powiatowego w Załoźcach a przydzielenia do okręgu otworzyć się mającego Sądu powiatowego w Podkamieniu powiatu brodzkiego. Al. 499 . . . . . 2306—2307

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Dąbie o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilznie a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu i c. k. Starostwa w Mielcu. Al. 500 . 2307

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obszarami dworskimi z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do Reprezentacyi powiatowej w Sanoku. Al. 501 . . . . . 2307—2308

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich „Bonarówka“ i „Wysoka“ z okręgu ich dotychczasowych Reprezentacyi powiatowych do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie. Al. 502 . . . . . 2308—2309

49. **Jabłoński Stanisław,** dr. medycyny, lekarz, burmistrz i poseł m. Rzeszowa.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ sanitarnej 53
— „ „ administracyjnej 97
— zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowo-przemysłowych 1727
Urlop nieograniczony z powodu słabości 1764

50. **Jahl Władysław,** dr. praw, adwokat, poseł miasta Jarosławia.

Zastępca członka Wydziału krajowego z gmin miejskich i izb. handlowo-przem.
Wybrany członkiem Wydziału kraj. z powyższej kuryi 1628
— „ kraj. komisyi powszechnego podatku zarobkowego z całego Sejmu 3102

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. o budżecie kraj. na rok 1906. Al. 358 1770
— 2. o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1904. Al. 359 1770
— 3. z czynności w zakresie przemysłu krajowego. Al. 360 . . 1770
— 4. w przedmiocie rozszerzenia ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych. Al. 361 1770
— 5. w przedmiocie spraw górniczych. Al. 362 1770
— 6. o krajowej sprzedaży soli. Al. 363 1770

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 7. w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Al. 364 1770

— 8. w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Al. 407 . . . 1798

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. 1800

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej . . . 2040

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajow. przemysłu (szkoły zawodowe) . . . . . 2867—2868

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych . . 2887—2888

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 . 3164—3167

Wniosek własny i p. Maryewskiego w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce Al. 508 . . . . . 2358, 2432

51. **Jaworski Władysław Leopold**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł miasta Krakowa.

Wybrany do komisyi szkolnej 53

— „ „ dla reform agrarnych 53

— „ „ prawniczej 53

Sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1903/904 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Al. 506 . 2339—2353, 2368—2429, 2441—2454

— j. w. komisyi szkolnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy z 23. maja 1883 Nr. 57. Dz. u. kr. Al. 621 . . 3313—3314

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i pp.: Lea i Federowicza w sprawie polepszenia płac nauczycielskich . . . . 1858—1860

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 — z wnioskiem na odesłanie wszystkich zgłoszonych w rozprawie rezolucyj do komisyi szkoln. 2441—2445 następnie w rozprawie szczegółowej . . . 2448, 2449, 2450, 2453

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli ludowych i komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego kraj. na r. 1906 . . . . . 3244—3245

Wniosek własny i pp. Lea i Federowicza w sprawie polepszenia płac nauczycielskich. Al. 413 . . . . . 1789, 1858

— własny i pp. Lea i Federowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Krakowie z powodu drożyzny. Al. 418 . . . . . 1847, 1892

52. **Jędrzejowicz Adam**, J. Ekscelencya, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Ropczyckiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 52

— „ „ podatkowej 53

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . . . . . 2044—2050

— j. w. o petycyi gminy m. Dębicy w przedmiocie udzielenia tej gminie

Stronica

przez Bank krajowy pożyczki komunalnej 214.293 K. na budowę gmachu gimnazyalnego. Al. 591 . . . . . 3082—3083

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . . . . . 2049—2050

— popierając petycyę l. s. 4066 gminy Ropczyce o uwolnienie od prestacyi szkolnej 2519

53. **Jędrzejowicz Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.

Zastępca członka Wydziału krajowego wybrany z całego Sejmu.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ drogowej 52
— „ „ kolejowej 53
— członkiem kraj. komisyi powszechnego podatku zarobkowego z wielkiej własności 3100

Sprawozdawca komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Rawie o podwyższenie subwencyi krajowej do 60% na budowę drogi gminnej I. klasy Hruszów-Niemirów-Magierów-Dobrosin w powiecie Rawskim . . . . . 1945—1946

— komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne. Al. 540 . . . . . 2783—2785

— j. w. o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego w Dep. IV. Al. 541 2785

— kom. budżetowej w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Potoczka z Rubr. VII. poz. 206—213 wyd. i Rub. IV. poz. 14—19 doch. budżetu na bezpieczeństwo publiczne . . . . . 3342—3353

— j. w. z Rubr. VIII. poz. 214—232 wyd. budżetu na drogi wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3353—3372

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym — z poprawką . . . . . 2497—2498

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne 2785

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie . . . . . 2786—2788

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni — z rezolucyami . . . . . 3088—3089

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rubr. VII. poz. 206—213 wyd. i Rub. IV. poz. 14—19 doch. budżetu na bezpieczeństwo publiczne . 3352

— j. w. z Rub. VIII. poz. 214—232 wyd. na drogi . . . 3370—3371

54. **Kolischer Henryk,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.

Wybrany do komisyi górniczej 53
— „ „ kolejowej 53
— „ „ przemysłowej 53
— „ „ wodnej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 60

Stronica

Sprawozdawca komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. Al. 524 . . 2708—2712

Przemawiał popierając petycyę L. s. 2949. Izb handlowych centralnego związku gal. przemysłu fabrycznego i gal. związku piwowarów w sprawie zaprowadzenia kraj. opłat szynkarskich i podwyższenia kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 1966—1967

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem ustnem komisyi górniczej o wniosku p. Gorayskiego w przedmiocie zniżenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej . . . . . 2232—2233

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 2594—2602
następnie w rozprawie szczegółowej do Art. II. z poprawką . 2631—2632

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o budowie dróg wodnych . . . . . 2843—2847

Interpelacya własna i pp. Rappaporta, Loewensteina, Fruchtmana w sprawie ochrony izraelitów, austryackich poddanych podczas rozruchów w Rosyi 2741

Urlop z powodu prac w ankiecie podatkowej 1764

55. **Korol Michał**, dr. praw, adwokat, poseł gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 293, 295
Wybrany do komisyi prawniczej 53
— „ „ kolejowej 53
— „ „ podatkowej — składa mandat . . . 53, 99
— „ „ budżetowej 97
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 55
— „ „ dla włości rentowych — członkiem . . . 3164
Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. XI. poz. 346—353 wyd. na górnictwo . . . . . 3425—3246

Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym . . . . . 1994—1996

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego — z poprawką do wniosku p. Stadnickiego . . 2294—2296

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich — z wnioskiem . . . . . 2328—2329

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym — z wnioskiem 2498

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi 2499—2505

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa . . . . . 2586—2591

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej . . . . . 2956—2959
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 20. z wnioskiem zwrócenia tegoż §. komisyi 2997

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 . . . . . 3111—3120

— w rozprawie budżetowej do Rub. V. poz. 152 wyd. na Tow. im. Kaczkowskiego na wydawnictwo dzieł ludowych — z poprawką . . 3330

— w rozprawie budżetowej do Rub. VIII. poz. 214—232 wyd. na drogi . 3368

Interpelacya a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie nadużyć przy wyborach z V. kuryi w powiecie tłumackim 2273

— 2. w sprawie postępowania c. k. Starostwa w Sokalu wobec gminy Torki 2320

— 3. w sprawie zamknięcia kramnicy w Kołodrubach, powiat Rudki . 3306

— 4. w sprawie zamknięcia kramnicy chrześciańskiej w Harasymowie . 3308

b) do Wydziału krajowego:

w sprawie zamknięcia kramnicy w Harasymowie 3308

Wniosek o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. Al. 445 . . . . . 1957, 1994

56. **Korytowski Juliusz**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.

Wybrany kwestorem 97

— do komisyi kolejowej 53

— „ „ solnej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 60

57. **Kostheim Klemens**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Niskiego.

Wybrany do komisyi petycyjnej 53

58. **Kozłowski Włodzimierz**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52

— „ „ wodnej, przewodniczącym 53, 60

— „ „ gospodarstwa krajowego 52

Sprawozdawca komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego na r. 1906. Al. 619 . . . . . 3240—3274

— j. w. z Rub. V. poz. 94—101 wyd. budżetu na oświatę wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3320—3323

— j. w. z budżetu funduszu szkolnego emerytalnego na r. 1906. . . 3323

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905 . . . . . 2161—2170

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 — jako generalny mowca za wnioskami komisyi . . . . . 2416—2426

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych . . . . . 2726—2729

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 3188—3193

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego krajowego na r. 1906 . . . . . 3253—3254

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej z poz. 17 Rub. V. wyd. funduszu szkolnego . . . . . 3267—3268

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. V. poz. 94—101 wyd. budżtu na oświatę 3321
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 3537—3552
następnie dla sprostowania faktycznego — dwukrotnie 3592—3593, 3594

59. **Kraiński Wincenty**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa kraj. 52
— „ „ podatkowej 53
— „ „ kraj. powsz. podatku zarobkowego z całego Sejmu . 1628
Urlop nieograniczony z powodu słabości 1764

60. **Kraiński Władysław**, dr. praw, prezes towarzystwa kredytowego ziemskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Wybrany do komisyi bankowej, przewodniczącym 97, 98
„ członkiem komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 3106
Przemawiał do formalnego traktowania 1978
— w rozprawie ogólnej nad uchwałą finansową na r. 1906 . 3452—3453

61. **Kramarczyk Franciszek**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Bialskiego.

Wybrany do komisyi szkolnej 53
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi mniejszych posiadłości . . 54
— członkiem deputacyi dziękczynnej do Naj. Pana w sprawie Wawelu . 3466
Sprawozdawca komisyi szkolnej w sprawie przeznaczenia funduszu śp. Xaw. Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi pow. Liskiego Al. 447 1997
— j. w. o rezolucyi p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy każdej szkole ludowej na wsi. Al. 448 . . . . . 1997—1999
— j. w. o wniosku naglącym p. ks. Stojałowskiego w sprawie nauki religii w szkole niemieckiego „Schulvereinu“ w Lipniku. Al. 617 . 3239
Przemawiał uzasadniając ograniczenie przymusu szkolnego w szkołach ludowych wiejskich . . . . . 1981—1984
— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o rezolucyi p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy każdej szkole ludowej na wsi . . . 1999
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1904/5 — z wnioskiem 2331
następnie w rozprawie szczegółowej 2451
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi . . . . . 2566—2568
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — z poprawką 2648—2651
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach . 2682—2684
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach pp. Ole-

Stronica

śnickiego i własnej wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904 — z rezolucyami . . . . 2809—2810

Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 2812

— popierając petycyę L. s. 4298. Celestyny Ziołowskiej wdowy po naucz. lud. w Tarnowie o podwyższenie emerytury 2859

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — do §. 20. z poprawką 2998

do wniosku 3 komisyi z poprawką . . . . . 3017—3018

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju . . . . . 3056—3057

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym . . . 3158—3159

— w rozprawie budżetowej do poz. 17 Rub. V. wyd. funduszu szkolnego zasiłki na budowę szkół — z wnioskiem 3263

następnie cofając ten wniosek 3267

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. poz. 158—178 wyd. na teatry i sztuki piękne . . . . . 3334—3336

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IX. poz. 250—268 wyd. budżetu na budowy wodne i melioracye 3378

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia . 1885

— 2. w sprawie przyznawania adwokatom wynagrodzenia ściśle według taryfy 1888

— 3. w sprawie zniesienia loteryi liczbowej w Galicyi 2027

— 4. w sprawie regulacyi obwałowania Wisły w pow. bialskim . . 2075

— 5. w sprawie przyspieszenia budowy kanału spławnego w Galicyi . 2640

— 6. w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania tudzież w sprawie ograniczenia wysyłania posłańców karnych . 2796

— 7. w sprawie nielegalnego postępowania weterynarzy powiatowych i miejskich 2832

— 8. w sprawie zniesienia paszportów bydlęcych dla prosiąt . . 3157

b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie nieporządków na dworcu w Oświęcimiu . . . 2563

Wniosek o ograniczenie przymusu szkolnego w szkołach ludowych wiejskich Al. 439 . . . . . 1926, 1981

62. **Krempa Franciszek**, włościanin, poseł z gmin wiejskich, powiatu Mieleckiego. Wybrany do komisyi podatkowej 53

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2.725 gminy Jaślany pow. Mielec o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Bartłomieja Szała w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie 1920

— uzasadniając wniosek o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu 1993—1994

— popierając petycyę l. s. 3.413 obszaru dworskiego Goleszów kolonia pow. Mielec o utworzenie samoistnej gminy administracyjnej 2102—2103

— uzasadniając wniosek z projektem ustawy znoszącej ustawę o obszarach dworskich . . . . . 2119—2120

Stronica

Przemawiał popierając petycyę l. s. 3.790 Wojciecha i Małgorzaty Urbanów w Wielowsi o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia ich syna w Kulparkowie w kwocie 174 K 2314

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich . . . . . , 2329

— popierając petycyę l. s. 3.969 gminy Jaślany pow. Mielec o wybudowanie śluzy na kanale „Rów“ (Krzemienica) w celu nawodnienia łąk, gruntów i pastwisk 2469

— j. w. l. s. 4.064 mieszkańców gminy Suchorzów o wyłączenie ich gruntów w gminie Skopaniu a przydzielenie do gminy Suchorzów 2518—2519

— uzasadniając wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Mieleckim, Tarnobrzeskim i Ropczyckim . 2864

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej . . . . . 2969—2970

— popierając petycyę l. s. 4.444 gminy i Rady szkolnej miejscowej w Kawęczynie, oraz gminy Breń osuchowski o przyjęcie na fundusz krajowy pensyi Balbiny Pietruskiej, wdowy po naucz. ludowym w Kawęczynie . 3226

— w rozprawie ogólnej nad budżetem kraj. szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie . . . . . 3384—3385

— w rozprawie budżetowej do Rub. X. poz. 314 wyd. budżetu dla Kółek rolniczych . . . . . 3422—3423

— popierając petycyę l. s. 4.504 gminy Trześni pow. Mielec o wybudowanie mostów betonowych na Krzemienicy i Babulówce 3461

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie szkoły realnej w Żywcu 1885

— 2. w sprawie niewłaściwego udzielania kredytu ze zbiorowej kasy w Mielcu 1928

— 3. w sprawie kolczykowania świń i zniesienia stref pomorowych . 1975

— 4. w sprawie niezałatwionego protestu przeciw prawyborom w gminie Glinik pow. Ropczyce 2026

— 5. w sprawie poczmistrza Franciszka Jaglarza w Mielcu . . . 2026

— 6. w sprawie pokrzywdzonego przez Zarząd kolejowy włościanina Stanisława Kucięby z Dąbrówki pow. Mielec 2072

— 7. w sprawie używania języka polskiego w Galicyi 2075

— 8. w sprawie pieniędzy włościanina Wojciecha Wrony z Niedźwiady zatrzymanych przez starostwo w Ropczycach 2104

— 9. w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania . 2147

— 10. w sprawie bezprawnego powołania do służby wojskowej Jakóba Patera 2185

— 11. w sprawie pokrzywdzonego przez starostę w Jarosławiu włościanina Pawła Balickiego z Tapina 2225

— 12. w sprawie ograniczeń budowlanych w Grochowie pow. Przemyśl . 2270

— 13. w sprawie nadużyć sądu powiatowego w Kolbuszowej w sprawie Jakóba Fryca 2316

— 14. w sprawie niezałatwionego prostestu przeciw wyborom do Rady gminnej w Posadzie nowomiejskiej pow. Dobromil 2319

— 15. w sprawie nadużyć szkolnych w Bełzie pow. Sokal 2360

— 16. własna i p. Stapińskiego w sprawie dopuszczenia poddanego pruskiego do piastowania urzędu przełożonego obszaru dworskiego w Balicach powiat Mościska 2474

Stronica

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:
— 17. w sprawie nadużyć ze strony Starostwa w Strzyżowie . . . 2474
— 18. w sprawie taksy dla geometrów za sporządzenie stronom kopii map katastralnych 2519
— 19. w sprawie zakazu przez Radcę sądowego Teofila Wasyanowicza funkcyonaryuszom sądowym w Niemirowie należenia do Kas Raiffeisena w charakterze honorowych członków Zarządu . . . 2797
— 20. w sprawie niewłaściwego postępowania c. k. Starosty Trzaskowskiego w Brzesku 2931
— 21. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Mirocinie powiat Przeworsk 3027
— 22. w sprawie jawnej kontroli fundacyi szczawnickiej . . . 3027
— 23. w sprawie budowy szkoły ludowej w Dziekanowicach, powiat Wieliczka 3304
— 24. w sprawie opłacania emerytury dla Balbiny Pietruskiej, wdowy po nauczycielu ludowym, przez gminy Kawęczyn i Breń osuchowski 3305
— 25. w sprawie pokrzywdzonego gospodarza Jana Mączki z Zaleszan przez c. k. Starostwo w Tarnobrzegu 3536

b) do Wydziału krajowego:
— 1. w sprawie uchwały Rady gminnej w Bredtheim koło Ottynii dotyczącej paszportów bydlęcych 2272
— 2. w sprawie utworzenia przystanku na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce w 28 km. 2360
— 3. w sprawie nieformalności p. Popiela jako Radcy sądowego w Krakowie 2742
— 4. w sprawie przyspieszenia budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy 2860
— 5. w sprawie niewłaściwego powiększenia majątku gminnego wsi Byczyny kosztem mieszkańców tejże gminy 3029
— 6. w sprawie połączenia przysiółka Kruhel pełkiński z gminą Kruhel pawłosiowski 3157
— 7. w sprawie niewłaściwego stosowania ustawy o akuszerkach przez Wydział powiatowy w Bochni 3227
— 8. w sprawie bezprawnego uszczuplenia majątku gminy Płaszów przez Marszałka powiatowego w Wieliczce, Karola Czecza . . . 3228

Wniosek o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu. Al. 444 . . 1956, 1993
— z projektem ustawy znoszącej ustawę o obszarach dworskich. Al. 475 . . . . . 2069, 2119
— o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Mieleckim, Tarnobrzeskim i Ropczyckim. Al. 550 . . 2796, 2864

63. **Krzysztofowicz Mikołaj,** dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— „ „ podatkowej 53
Przemawiał popierając petycyę l. s. 2.880 oddziału kupieckiego c. k. Tow. gospodarskiego w Kołomyi w sprawie materyalnego poparcia plantacyi buraków cukrowych 1963
— w rozprawie budżetowej do Rub. X. poz. 314 wyd. budżetu dla Kółek rolniczych . . . . . 3423—3424

Stronica

Interpelacya własna i p. Moysy-Rosochackiego do c. k. Komisarza rządowego w sprawie regulacyi rzek Prutu i Czeremoszu . . . 2851
Urlop siedmiodniowy z powodu słabości 2015

64. **Laskowski Kazimierz**, c. k. Radca dworu, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ dla reform agrarnych 53
— „ „ administracyjnej 2179

Sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku naglącym p. Marsa w sprawie budowy klinik we Lwowie. Al. 599 . . . 3100—3101

— komisyi budżetowej z Rub. III. poz. 38—45 wyd. budżetu na koszta leczenia ubogich chorych i wydatki na szpitale wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3277—3278

— j. w. poz. 45 a)—66 a) na koszta utrzymania podrzutków, publiczną służbę zdrowia, zasiłki dla zakładów sanitarnych — wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3278—3282

— j. w. poz. 41 lit. D. wyd. budżetu na krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie i na folwark zakładu kulparkowskiego wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3283—3285

65. **Leo Juliusz**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent i poseł miasta Krakowa.

Wybrany do komisyi budżetowej, drugim sekretarzem 52
— „ „ administracyjnej 52
— „ „ kolejowej 53
— „ „ wodnej 53

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. III. poz. 42 lit. E. wyd. budżetu na kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3285—3287

— j. w. z Rub. III. poz. 45 a) wyd. lit. G. budżetu na fundusz podrzutków w Krakowie . . . . . 3287—3288

— j. w. z Rub. VIII. poz. 233—249 wyd. budżetu na koleje żelazne wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3372—3374

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i pp. Jaworskiego i Federowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Krakowie z powodu drożyzny . . . . . 1892—1893

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym 2462
następnie stawiając rezolucyę . . . . . 2498—2499

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 3135—3139
następnie dla faktycznego sprostowania . . . . . 3213—3214

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. III. poz. 42 wyd. budżetu na kraj. szpital św. Łazarza w Krakowie 3286

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VII. poz. 206—213 wyd. i Rub. IV. poz. 14—19 doch. budżetu na bezpieczeństwo publiczne — z rezolucyą 3350

— w rozprawie budżetowej do Rub. VIII. poz. 214—232 wyd. na drogi — z rezolucyę . . . . . 3357—3358

— w rozprawie ogólnej nad uchwałą finansową na r. 1906 . 3447—3452

Stronica

Wniosek własny i pp. Jaworskiego oraz Federowicza w sprawie polepszenia płac nauczycielskich Al. 413 . . . . . 1789, 1858

— własny i pp. Jaworskiego i Federowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Krakowie z powodu drożyzny. Al. 418 . . . 1847, 1892

66. **Lipiński Kazimierz**, właściciel dóbr, poseł z miast Sanok-Krosno.
Wybrany do komisyi górniczej 53
— „ „ kolejowej 53
— „ „ przemysłowej 53
Urlop czternastodniowy — następnie nieograniczony 1838, 2098

67. **Lityński Edmund**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Podhajeckiego.
Sprawozdanie wyboru i przyrzeczenie poselskie 137, 295
Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi bankowej 52
— „ „ petycyjnej 53
Przemawiał popierając petycyę l. s. 4.128 gminy Szwejkowa powiatu Podhajce o zapomogę dla pogorzelców 2560

68. **Loewenstein Natan**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— do komisyi bankowej 52
— „ „ podatkowej, sekretarzem 53, 60
— „ „ administracyjnej 2179
— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 3106
Sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy oszczędności. Al. 609 3161
— komisyi budżetowej z Rub. III. poz. 40 wyd. lit. C. budżetu na szpital powszechny we Lwowie wraz z odnośnemi petycyami . . 3282—3283
— j. w. z Rub. XIV. poz. 518—538 wyd. na rozmaite wydatki. . 3438—3442
Przemawiał jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. XIV. poz. 532 wyd. dla spółki ochrony i pomocy narodowej w Białej na cele domu polskiego 3441
— j. w. z petycyi l. s. 3031 Tow. tatrzańskiego w Krakowie o subwencyę na schronisko przy morskiem Oku . . . . . 3441—3442
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp.: Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — jako generalny mowca przeciw wnioskowi większości komisyi 3573—3583
Interpelacya własna i pp. Rappaporta, Fruchtmana i Kolischera do c. k. komisarza rządowego w sprawie ochrony izraelitów austryackich poddanych podczas rozruchów w Rosyi 2741

69. **Lubomirski Andrzej**, książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ przemysłowej, przewodniczącym 53, 60

Stronica

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. X. poz. 306—338b) wyd. budżetu na wydatki na ogólne cele rolnictwa . . . . 3415—3424

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2499 Zarządu Macierzy szkolnej w Cieszynie o subwencyę w kwocie 25.000 K. na cele określone statutem. 1846

— do formalnego traktowania 2261

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. X. poz. 314 wyd. budżetu dla kółek rolniczych 3424

Wniosek własny i p. Pinińskiego o wezwanie c. k. Rządu do powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach lokalnych w Galicyi Al. 518 . . . . . 2519—2565

70. **Lubomirski Kazimierz**, książę, właściciel dór, poseł z gmin wiejskich powiatu Myślenickiego.

Powołany tymczasowo, następnie wybrany sekretarzem Izby . . 4, 52

Wybrany do komisyi szkolnej 53

„ „ „ wodnej 53

Sprawozdawca komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych Al. 620 . . . . . 3255—3257

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenia w tej gminie c. k. Starostwa — z wnioskiem . . . . 1942—1943

— uzasadniając wniosek w sprawie przyznania nauczycielstwu powiatu Myślenickiego dodatku z powodu drożyzny i założenia krajowego stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli . . . . 1996—1997

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w Miasteczku Makowie c. k. Starostwa — z poprawką 2005

— w rozprawie o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 dla faktycznego sprostowania 3210

— z wnioskiem co do formalnego traktowania sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych 3255

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych . . . . . 3256—3257

Wniosek w sprawie przyznania nauczycielstwu powiatu Myślenickiego dodatku z powodu drożyzny i założenia krajowego stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli. Al. 446 . . . . . 1956, 1996

Urlop dwudniowy następnie trzydniowy 2222, 2356

71. **Łazarski Stanisław**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Biały.

Wybrany do komisyi podatkowej 53

— „ „ dla reform agrarnych 53

— Ściganie sądowe 2265

Sprawozdawca komisyi podatkowej w przedmiocie prośby gminy m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich Al. 566 . . . . 2899—2900

— komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie operacyi agrarnych. Al. 582 . . . . . 3043—3050

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety w celu zebrania materyałów do zamierzonej reformy austr. ustawy cywilnej. 1908—1910

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie bialskim nadzwyczajnej subwencyi z powodu drożyzny 1935—1936

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — do:

§. 6. z poprawką 2626
§. 20. z poprawką 2630
wniosku II. komisyi . . . . . 2651—2654

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych . . . . . 2730—2731

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o budowie dróg wodnych . . . . . 2847—2851

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy 2915—2921

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru 1 członka i 1 zastępcy z kuryi miast i izb handlowych do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego — oraz wyboru zastępcy członka do kraj. komisyi powszechnego podatku zarobkowego 3099, 3100

— w rozprawie budżetowej do poz. 17. Rub. V. wyd. funduszu szkolnego zasiłki na budowę szkół . . . . . 3261—3263

i ponownie . . . . . 3263—3264

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. poz. 42. wyd. budżetu na krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie . . . . . 3285—3286

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VII. poz. 206—213 wyd. i Rub. IV. poz. 14—19 doch. budżetu na bezpieczeństwo publiczne . . . 3342—3346

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 3560—3567

Wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie bialskim nadzwyczajnej subwencyi z powodu drożyzny. Al. 430 . . . 1882, 1935

Urlop sześciodniowy z powodu czynności biurowych 1764

72. **Maiss Ferdynand**, dr. praw, adwokat i burmistrz miasta Bochni, poseł miast Bochnia-Wadowice.

Wyrany do komisyi administracyjnej 52
— „ „ solnej 53

Ściganie sądowe 1765

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenia w tej gminie c. k. Starostwa. . 1942—1945

— j. w. o petycyi gminy Peczeniżyna o rozszerzenie powiatu sądowego peczeniżyńskiego . . . . . 2001—2002

— j. w. o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie c. k. Starostwa . . . . . 2002—2005

— j. w. o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców. Al. 526 . . . 2715—2716

— j. w. o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym. Al. 552 . . 2869—2874

Stronica

Sprawozdawca w rozprawie ogólnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie. Al. 570 . . . . . 2903—2904

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej. Al. 576 . . . . . 2943—3021

Przemawiał w sprawie formalnego traktowania pisma c. k. sądu pow. kar. w Krakowie o zezwolenie na jego karno-sądowe ściganie . . 1766

— popierając petycyę l. s. 2615 Adeli Smolkowej wdowy po dyrektorze Banku kraj. o podwyższenie pensyi wdowiej 1877

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenia w tej gminie c. k. Starostwa . . . 1944

— j. w. o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie c. k. Starostwa 2005

— uzasadniając wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szkolny 1904/1905 dodatku drożyźnianego w wysokości 20% płacy 2084

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym . . . . . 2872—2873

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie. 1904

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej. . . 2985—2987

następnie w rozprawie szczegółowej do:

§. 7. 2989
§. 14. 2990
§. 20. 3000
§. 32. 3002
wniosku 3 komisyi 3019
rezolucyi 3 komisyi . . . . . 3030—3021

Wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szkolny 1905/1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 20% płacy. Al. 465. 2024, 2084

73. **Małachowski Godzimir**, dr. praw, adwokat krajowy, b. prezydent i poseł miasta Lwowa.

Wybrany do komisyi budżetowej 52

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. XII. poz. 354—505 wyd. na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu . . . . 3426—3438

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i p. Głąbińskiego w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego . . . 1861—1867

— j. w. o przeznaczenie na polepszenie płac nauczycielskich odpowiedniej kwoty wedle możności już na r. 1906 1932

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/1904 — z rezolucyami . . . . . 2346—2353

Stronica

Przemawiał następnie w rozprawie szczegółowej — zpoprawką i z wnioskiem 2448, 2449—2450

wreszcie w rozprawie ogólnej nad swemi rezolucyami wnosząc na odesłanie ich do komisyi szkolnej . . . . . 2450—2452

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw góniczych . . 2885—2887

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wnioskach i petycyach w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli ludowych oraz komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego kraj. na r. 1906 — z poprawką . . . . . 3240—3243

— w rozprawie ogólnej nad Rub. IV. poz. 67—93 wyd. budżetu na dobroczynność z rezolucyą . . . . . 3288—3390

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. poz. 158—178 wyd. na teatry i sztuki piękne 3336

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. XII. poz. 354 wyd. na szkołę uzupełniającą w Białej 3437

— j. w. z petycyi l. s. 3.572 Tow. kowali w Sułkowicach o bezzwrotną pożyczkę 3437

Wniosek własny i p. Głąbińskiego w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego. Al. 416 . . . . . 1790, 1861

— własny i p. Głąbińskiego o przeznaczenie na polepszenie płac nauczycielskich odpowiedniej kwoty wedle możności już na r. 1906. Al. 428 . . . . . 1881, 1932

74. **Mandyczewski Kornel,** ksiądz proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich powiatu Nadwórniańskiego.

Wybrany do komisyi bankowej 52
— „ „ solnej, przewodniczącym 53, 60
— „ „ wodnej 53

75. **Mars Antoni,** dr. medycyny, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Nowosandeckiego.

Wybrany do komisyi sanitarnej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 98
— „ „ administracyjnej 52

Sprawozdawca komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie dezinfekcyi używanej odzieży. Al. 558 . . . . . 2877—2878

— j. w. o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia. Al. 559 2878
— j. w. o sprawozdaniu z czynności Dep. V. Wydziału krajowego. Al. 583 9074—3081

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie zawarcia ostatecznej umowy z c. k. Rządem co do udziału kraju w kosztach budowy klinik we Lwowie . . . . . 2641—2642

— jako sprawozdawca komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia . . 2878

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska 2908

— jako sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu z czynności Dep. V. Wydziału krajowego . . . . . 3078—3081

Stronica

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego własna i pp. Głuzińskiego, Widta i Głąbińskiego w sprawie postępowania policyi lwowskiej w dniu 14. listopada 1905 podczas demonstracyi młodzieży akademickiej . . 2931

Wniosek naglący w sprawie zawarcia ostatecznej umowy z c. k. Rządem co do udziału kraju w kosztach budowy klinik we Lwowie . . . 2641

76. **Maryewski Franciszek,** burmistrz m. Podgórza, poseł miast Podgórze-Wieliczka.

Wybrany do komisyi bankowej 52
— „ „ przemysłowej 53
— „ „ wodnej 53

Sprawozdawca komisyi bankowej z petycyi Zarządu głównego Kółek rolniczych w przedmiocie zaprowadzenia obrotu przekazowego pieniężnego między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Galicyą. Al. 423 1902—1906

— j. w. komisyi przemysłowej o petycyi Stowarzyszenia „Pracy kobiet" we Lwowie o podwyższenie subwencyi . . . . . 1954—1955

— j. w. o petycyi Franciszka Szweda w sprawie subwencyi na rozszerzenie warsztatu wyrobu skrzypiec 1955

— j. w. komisyi bankowej o petycyi p, Adeli Smolkowej, wdowy po dyrektorze Banku krajowego, o podwyższenie pensyi wdowiej. Al. 495 . 2305

— komisyi przemysłowej w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Rutowskiego w przedmiocie rozszerzenia ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych. Al. 610 . . . . . 3161—3164

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — z wnioskiem na odesłanie tej sprawy do osobnej komisyi 1799

— jako sprawozdawca komisyi bankowej z petycyi Zarządu głównego Kółek rolniczych w przedmiocie zaprowadzenia obrotu przekazowego pieniężnego między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Galicyą . . 1905

— przy pierwszem czytaniu wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3., 11. i 12. Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową — w sprawie formalnej na odesłanie tego wniosku do komisyi 2117
— do formalnego traktowania 2263

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich — z poprawką 2329

— uzasadniając wniosek własny i p. Jahla o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce dodatku do płacy z powodu drożyzny . . . . . 2432—2433

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach — do wniosku XI. komisyi — z rezolucyą . . . . . 2702—2703

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców . . . . . 2715—2716

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym — z poprawką . . 2870—2871

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw bu-

Stronica.

downiczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — do:

§. 20. . . . . 2999—3000
następnie wniosku 3. komisyi — z poprawką 3018

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad Rubr. XII. poz. 354—505 wyd. na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu . . . . . 3429—3430

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

1. własna i p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie obwałowania i podwyższenia brzegów Wisły 2073

b) do Wydziału krajowego:

1. własna i p. Skołyszewskiego w sprawie obwałowania i podwyższenia brzegów Wisły 2073

Wniosek własny i p. Skołyszewskiego w sprawie obwałowania Wisły. Al. 476 . . . . . 2069, 2120

— własny i p. Jahla o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce dodatku do płacy z powodu drożyzny. Al. 508 . . . . . 2358, 2432

77. **Mazikiewicz Wiktor**, ksiądz proboszcz grec.-katol., poseł z gmin wiejskich powiatu Rawskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 291, 295
Wybrany sekretarzem Izby 52
— do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— rewidentem sejmowym 97

Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o udzielenie zapomogi dla pogorzelców gminy Rzyczki 1833

— popierając petycyę l. s. 3163 Towarz. „Ruski Narodny Dom“ w Rawie ruskiej o zapomogę na bud. bursy 2059

— j. w. l. s. 3164 komitetu cerkiewnego w Tarnoszynie pow. Rawa ruska o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi 2060

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich 2328

— popierając petycyę l. s. 4192 nauczycielek szkoły w Rawie o dodatek drożyźniany 2638
— j. w. l. s. 4199 Tow. „Ruska Ochronka“ w Stanisławowie o zapomogę 2638

Wniosek naglący w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Rzyczki 1833

78. **Merunowicz Teofil**, sekretarz lwowskiej Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 148, 235
Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi gminnej 53
— „ „ bankowej, sekretarzem 52, 98
— „ „ solnej, sekretarzem 53, 60
— „ „ wodnej, sekretarzem 53, 60

Sprawozdawca komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. Al. 532 2767—2776
— j. w. o krajowej sprzedaży soli i o wniosku p. Skrzyńskiego. Al. 533 . 2776
— j. w. komisyi wodnej o budowie dróg wodnych. Al. 548 . 2833—2852
— j. w. komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie

Stronica

zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych. Al. 564 . . . . . 2890—2899

Przemawiał uzasadniając wniosek o utworzeniu funduszu na specyalne cele wychowawcze . . . . . 1856—1858

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenia w tej gminie c. k. Starostwa — z poprawką 1944

— j. w. komisyi petycyjnej o petycyi urzędników szpitala powszechnego we Lwowie w sprawie wydania kaucyj służbowych — z wnioskiem — następnie cofając ten wniosek 2233

— uzasadniając wniosek z projektem ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami . . . . . 2564—2565

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi — z rezolucyą 2579

— do formalnego traktowania 2629, 2903

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych — z wnioskiem — dwukrotnie . . 2717—2720

następnie cofając ten wniosek 2733

— jako sprawozdawca komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli 2773—2775

następnie w rozprawie szczegółowej 2775, 2776

— jako sprawozdawca komisyi wodnej o budowie dróg wodnych . . 2852

— w rozprawie ogólnej jako sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych . 2898

następnie w rozprawie szczegółowej 2896

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej do wniosku 3 komisyi — z poprawką . . . . . 3015—3016

— uzasadniając wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu okręgu Lwowskiego zamiejskiego . . . 3073—3074

— zdając sprawę z wyboru członka do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z małej własności 3100

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku własnym w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi — z poprawką 3237

— w rozprawie budżetowej nad rezolucyą p. Małachowskiego w sprawie ustawodawczego uregulowania opieki nad ubogimi 3297

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie nieporządków na linii telefonicznej Lwów-Kraków-Wiedeń 3226

Wniosek o utworzenie funduszu na specyalne cele wychowawcze Al. 412 . . . . . 1788, 1856

— z projektem ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami Al. 517 2471, 2564

— o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu okręgu Lwowskiego zamiejskiego. Al. 588 . . . . . 3027, 3073

Stronica

79. **Męciński Józef**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.

Wybrany do komisyi drogowej, przewodniczącym 52, 98
— „ „ kolejowej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 98
— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 1628

Sprawozdawca komisyi kolejowej w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Struszkiewicza o petycyach w sprawie budowy kolei lokalnej z Muszyna do Krynicy. Al. 616 3238

Przemawiał popierając petycyę L. s. 2881. Zwierzchności gm. w Dąbrowy o subwencyę na budowę wodociągów . . . . . 1963—1964

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego 2255—2257

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi — z poprawką . . . . . 2568—2571

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o budowie dróg wodnych — z wnioskiem formalnym na odesłanie rezolucyj p. Oleśnickiego do komisyi . . . . . 2841—2843

80. **Michalski Michał**, przemysłowiec, prezydent i poseł miasta Lwowa.

Wybrany kwestorem Izby 97
— do komisyi petycyjnej, przewodniczącym 53, 98
„ „ przemysłowej 53
„ „ wodnej 53

Sprawozdawca komisyi petycyjnej o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w przedmiocie braku wagonów na kolejach państwowych. Al. 605 . . . . . 3106—3110

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi petycyjnej o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w przedmiocie braku wagonów na kolejach państwowych . . . . . 3109—3110

— w rozprawie budżetowej do pet. L. s. 2789. Tow. herbaciarni we Lwowie — z wnioskiem 3297

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VII. poz. 206—213 wyd. i Rub. IV. poz. 14—19 doch. budżetu na bezpieczeństwo publiczne . 3346—3347

81. **Michałowski Emil**, dyrektor c. k. seminaryum nauczycielskiego, poseł miasta Tarnopola.

Wybrany do komisyi szkolnej 53
— „ „ petycyjnej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 98

Sprawozdawca komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Karoliny Michalewiczowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury dla jej córki Kazimiery, byłej nauczycielki ludowej 1952

— j. w. w sprawie petycyi Jana Mrzygłockiego, c. k. praktykanta podatkowego w Mostach wielkich, o częściowy zwrot kwoty złożonej tytułem zwrotu pobranego stypendyum pedagogicznego . . . 1952—1953

— komisyi szkolnej o rezolucyi p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli, a zaprowadzenia regularnej nauki sadownictwa w c. k. seminaryach nauczycielskich. Al. 604 . 3103—3106

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny . . . . 2189—2190

— popierając petycyę l. s. 3.792 mieszkańców m. Tarnopola o nadanie prawa publiczności pryw. seminaryum naucz. żeńskiemu . . . 2314

— do faktycznego sprostowania przy rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich za rok 1903/4 . . . . . 2427—2428

— popierając petycyę l. s. 4.256 nauczycielek lud w Skałacie o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek . . . 2794

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o rezolucyi p. Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli, a zaprowapzenia regularnej nauki sadownictwa w c. k. seminaryach nauczycielskich 3104—3105

Wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny. Al. 484 . . . . . 2148, 2189

Urlop ośmiodniowy z powodu słabości 1764

82. **Milewski Józef**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52

— „ „ dla reform agrarnych — składa mandat . 53, 99

— „ „ przemysłowej 1913

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. X. poz. 269—305 a) wyd. i Rub. VII. poz. 37—55 Doch. budżetu na rolnictwo, a w szczególności na kraj. komisyę dla spraw rolniczych, pensye, emerytury urzędników fachowych, kraj. zakłady naukowe rolnicze, stypendya, zasiłki na naukę rolnictwa, wraz z preliminarzami kraj. szkoły gospodarstwa lasowego, stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie, akademii, niższej szkoły rolniczej, szkoły gorzelniczej, gorzelni i folwarku w Dublanach, stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach, średniej szkoły i folwarku w Czernichowie, niższej szkoły rolniczej w Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Bereźnicy, Suchodole, mleczarskiej w Rzeszowie, ogrodniczej w Tarnowie, zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, składu publicznego w Krakowie . . . . 3382—3415

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej . . . . . 3492—3504

Urlop dziesięciodniowy 1764

83. **Mogilnicki Andronik**, dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu Rohatyńskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 291, 295

Wybrany rewidentem sejmowym 97

— do komisyi gminnej 53

— „ „ szkolnej, II. sekretarzem 53, 98

Wniosek w przedmiocie dodatku z powodu drożyzny dla nauczycielstwa ludowego w Rohatynie. Al. 486 . . . . . 2149, 2191

84. **Moysa-Rosochacki Stefan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Śniatyńskiego.

Wybrany do komisyi gminnej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 1850

— „ „ sanitarnej 53

— „ „ drogowej 52

Stronica

Wybrany zastępcą członka do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z wielkiej własności 3099

Sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 30.000 K na pokrycie kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. Al. 561 2879

— komisyi sanitarnej o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Al. 585 . 3055—3056

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2.271 Wydziału powiatowego w Kosowie o udzielenie 75% subwencyi na budowę drogi Kosmacz-Jabłonów 1785

Interpelacya własna i p. Krzysztofowicza w sprawie regulacyi rzek Prutu i Czeremoszu 2861

Urlop siedmiodniowy z powodu słabości 2015

85. **Mycielski Stanisław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.

Powołany tymczasowo, następnie wybrany na sekretarza Izby . . . 4, 52

Wybrany do komisyi administracyjnej 52

— „ „ przemysłowej 53

— „ „ dla reform agrarnych 53

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług. Al. 525 . . . . . 2712—2715

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów i t. p. na rzecz funduszu ubogich. Al. 562 2879—2881

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług . . . . . 2714—2715

— do formalnego traktowania 2876, 3367

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie wydawania soli i kainitu przez zarząd salinarny w Kałuszu 2148

86. **Niezabitowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej, II. sekretarzem 52, 98

— „ „ bankowej 52

— członkiem Wydziału galic. Kasy Oszczędności 3099

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. IV. poz. 67—93 k) wyd. budżetu na dobroczynność wraz z odnośnemi petycyami . 3288—3298

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub IV. poz. 89 a) wyd. budżetu na Zgromadzenie SS. Służebniczek N. M. P. w Starej wsi 3293

— j. w. z petycyi l. s. 2.285 Stowarzyszenia pracy kobiet katolickich w Przemyślu 3294

— j. w. z pet. l. s. 2.595 Tow. Panien Ekonomek w Brzeżanach . . 3294

— j. w. z petycyi l. s. 3.510 Tow. św. Rafała o zasiłek na dom nolegowy dla wychodźców w Oświęcimiu 3295

— j. w. z petycyi l. s. 3.536 SS. Miłosierdzia w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole cofając wniosek komisyi 3296

— j. w. z petycyi l. s. 2.752 i 3.453 Stow. sług katolickich im. św. Zyty we Lwowie 3296

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. IV. poz. 89 a) wyd. budżetu z pet. l. s. 4.003 Stow. dwucentewych wkładek w Przemyślu 3297
— j. w. z pet. l. s. 2.789 Tow. herbaciarni we Lwowie 3297

87. **Obertyński Kazimierz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Sprawdzenie wyboru 2240
Wybrany do komisyi gminnej 1833
Przemawiał popierając petycyę l. s. 3.415 Bursy polskiej w Złoczowie o subwencyę 2103
— j. w. l. s. 4.436 gm. Gołogóry i sąsiednich pow. Złoczów o kreowanie Sądu pow. w Gołogórach . . . . . 3225—3226

88. **Ochrymowicz Xenofont**, zarządca wydawnictwa książek szkolnych, poseł z gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.

Wybrany kwestorem Izby 97
— do komisyi drogowej 52
Sprawozdawca komisyi drogowej o petycyi ks. Henryka Polańskiego, gr. kat. proboszcz w Paportnie p. Dobromil, o konieczną regulacyę i budowę drogi przez wsie Kropiwnik i Kniażpol i o udzielenie kwoty 100 K na podwyższenie drogi i budowę mostku w Paportnie . . 1949
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin podlegających ustawie krajowej z 3. lipca 1896 . . . . . 2235—2236

89. **Oleśnicki Eugeniusz**, dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 292, 295
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ podatkowej 148
Sprawozdawca komisyi podatkowej o wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego. Al. 424 . . 1906
— kom. budżetowej z Rub. XIII. poz. 506—517 wyd. na długi krajowe . 3438
Przemawiał odczytując deklaracyę ruskich posłów z powodu naglącego wniosku w sprawie wysłania deputacyi dziękczynnej do Najjaśniejszego Pana z powodu przyjęcia Zamku król. na Wawelu na rezydencyę cesarską 1767
— w sprawie umieszczenia na porządku dziennym sprawozdania komisyi administracyjnej w przedmiocie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego 1776
— w sprawie postawienia na porządku dziennym weryfikacyi wyboru posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego 1869
— uzasadniając wniosek o założenie w Brzeżanach gimnazyum z językiem wykładowym ruskim . . . . . 1893—1895
— uzasadniając wniosek o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich . . . . . 1895—1897
— j. w. o bezzwłoczną budowę gmachu na pomieszczenie ruskiego gimnazyum w Tarnopolu . . . . . 1897—1898

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. ustawy z 12. sierpnia 1866 Nr. 9. Dz. u. kr. względnie ustawy z 21. marca 1888 Nr. 40. Dz. u. kr. . 1938—1839

— z projektem ustawy zmieniającej §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej . . . . . 1938—1939

— j. w. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 14. ordynacyi wyborczej sejmowej . . . . . 1938—1939

— przeciw formalnemu wnioskowi p. Stadnickiego usunięcia z porządku dziennego dnia 27. października 1905 sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego i własnego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 2126

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904—1905 — z rezolucyami . . 2129—2139

następnie do faktycznego sprostowania . . . . . 2217—2218
wreszcie co do formalnego traktowania swych rezolucyi . . . 2339

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin podlegających ustawie krajowej z 3. lipca 1896 — z wnioskiem zwrócenia Wydziałowi kraj. sprawy o ile dotyczy gm. Tustanowic . . . . . 2234—2235

następnie w rozprawie szczegółowej. 2237

— uzasadniając wniosek o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju. . . . . 2276—2277

— j. w. o wezwanie c. k. Rządu do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych. . . . 2277—2279

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego — z wnioskami na unieważnienie tego wyboru, i uznanie jako wybranego posłem p. Wasyla Dawydiaka . . . . . 2285—2292
i ponownie . . . . . 2298—2299

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym . . . . . 2454—2460

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi 2574—2577
i ponownie 2579

— z wnioskiem na otwarcie rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę własną i tow. w sprawie towarzystw: „Sicz“ w kraju 2762

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach własnych i p. Kramarczyka wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904 — z rezolucyą . . . . . 2807—2809

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej o budowie dróg wodnych — z rezolucyami . . . . . 2834—2841

następnie przyłączając się do wniosku formalnego p. Męcińskiego na odesłanie tych rezolucyj do komisyj . . . . . 2851—2852

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego

Stronica

i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych — z poprawką . . . . . 2892—2894

Przemawiał uzasadniając wniosek o wezwanie c. k. Rządu, aby w warstatach c. k. państwowych kolei w Galicyi wschodniej uwzględniono uroczyste święta gr. kat. obrządku 2935

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku naglącego o pomoc dla pogorzelców gminy Mikulińce 3219

— jak wyżej o pomoc lekarską dla gmin Żulin, Łukawicy górnej i dolnej dotkniętych epidemią tyfusu plamistego 3220

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych i komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego kraj. na r. 1906 — z rezolucyą 3247—3248

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. VII. poz. 206—213 wyd. i Rubr. IV. poz. 14—19 doch. budżetu na bezpieczeństwo publiczne — dwukrotnie — z rezolucyą . . . . . 3347—3350, 3351—3352

— w rozprawie ogólnej nad Rubr. IX. poz. 250—268 wyd. budżetu na budowy i melioracye . . . . . 3377—3378

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach własnym i pp. Stapińskiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem większości i mniejszości komisyi — oraz z rezolucyą . . 3482—3492

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie rozpisania wyborów gminnych w Tustanowicach . . 1868
2. w sprawie nadużyć przy prawyborach w gminie Tyśmienicy odbytych 10. października 1905 1884
3. w sprawie nadużyć przy prawyborach w gminie Koropcu odbytych 13. października 1905 1929
4. w sprawie budowy nowej cerkwi w Bohorodczanach . . . 1975
5. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Howiłowie powiat Husiatyn 1976
6. w sprawie Rady gminnej w Płotyczy pow. Brzeżany . . . 2076
7. w sprawie uzupełniającego wyboru jednego członka do Rady powiatowej w Horodence 2077
8. w sprawie nadużyć Starostwa w Tłumaczu przy prawyborach z V. kuryi okr. Stanisławowskiego 2078
9. w sprawie zasądzenia przez Starostwo w Złoczowie parocha gr. kat. w Gołogórach 2079
10. w sprawie braku ruskich szkół ludowych w Stryju . . . 2105
11. w sprawie przeprowadzonej egzekucyi u Maryi Błażkowej w Wiktorowej przez Urząd podatkowy w Glinianach 2226
12. w sprawie protestu przeciw wyborom w gminie Orawa powiat Stryj 2226
13. w sprawie braku ruskich książeczek podatkowych w Urzędzie podatkowym w Glinianach 2226
14. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Woli Jakóbowej, powiat Drohobycz 2227
15. w sprawie oddania prawa prowadzenia metryk w gminie Michałówce powiat Borszczów OO. Bazylianom 2520
16. w sprawie wyborów gminnych w gminie Michałówce powiat Borszczów 2520

Stronica

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

17. w sprawie nieuznania wyboru ks. Zajączkowskiego Aleksandra gr. kat. parocha w Zbarażu wiceprezesem Rady szkolnej okręgowej . 2521
18. w sprawie usunięcia nauczycielki we wsi Żyrawa powiat Żydaczów a przyjęcia zakonnic 2522
19. w sprawie stosunków gminnych w gminie Olesza powiat Tłumacz 2640
20. w sprawie stosunków szkolnych w Jabłonowie powiat Rohatyn . 2641
21. w sprawie niezatwierdzenia wyboru Marszałka i Wice-Marszałka Rady powiatowej w Zbarażu 2799
22. w sprawie zachowania się policyi lwowskiej w dniu 12. listopada 1905 wobec wiecu Rusinów 2861
23. w sprawie nielegalności popełnionych przez Starostę w Grybowie przy wywłaszczaniu gruntów pod budowę drogi do Krynicy w gminach Florynka i Berest 3029
24. w sprawie powiadomienia gminy Pobereże o regulacyi Świcy, w celu postawienia jej żądań 3305
25. w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach, pow. Zbaraż . . 3306
26. w sprawie wyborów gminnych w Tuchli, pow. Stryj . . . 3309
27. w sprawie zaległych na rzecz gminy Jelonkowate, powiat Stryj, dodatków od skarbu w Skolem 3309

b) do Wydziału krajowego:

1. w sprawie założenia ruskiej szkoły ludowej męskiej i żeńskiej w Stryju 2077
2. w sprawie gospodarki gminnej w Schodnicy powiat Drohobycz . 2521
3. w sprawie odpornego stanowiska Wydziału krajowego przy mianowaniach katechetów w szkołach ludowych 3307
4. w sprawie odnowienia konsensu na budowę domu własnego dla Towarzystwa »Sicz« w Żabiu przez Wydz. pow. w Kossowie . 3461

Wniosek o założenie w Brzeżanach gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. Al. 420 . . . . . 1867, 1893

— o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Al. 421 . . . . . 1867, 1895

— o bezzwłoczną budowę gmachu na pomieszczenie ruskiego gimnazyum w Tarnopolu. Al. 422 . . . . . 1867, 1897

— z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 Nr. 9. Dz. u. kr. względnie ustawy z 21. marca 1888 Nr. 40. Dz. u. kr. Al. 432 . . . . . 1882, 1938

— z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej. Al. 433 . . . . . 1883, 1938

— z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 14. ordynacyi wyborczej sejmowej. Al. 434 . . . . . 1883, 1938

— o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju. Al. 491 . . . . . 2225, 2276

— o wezwanie c. k. Rządu do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych. Al. 492 . . . . 2226, 2277

— naglący o wezwanie Rządu, by powstrzymał budowę gmachu dla ruskiego gimnazyum we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy. . . . 2643

— o wezwanie c. k. Rządu, aby w warstatach c. k. państwowych kolei w Galicyi wschodniej uwzględniono uroczyste święta gr. kat. obrządku. Al. 574 . . . . . 2864, 2935

Stronica

Wniosek naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Mikulińce . . . 3219
— naglący o pomoc lekarską dla gmin Żulina, Łukawicy górnej i dolnej dotkniętych epidemią tyfusu plamistego 3220

90. **Onyszkiewicz Mieczysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.

Członek Wydziału krajowego wybrany z kuryi większych posiadłości. Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. w przedmiocie zmiany §. 11. i §. 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych. Al. 393 1773

— 2. z projektem noweli do ustawy z dnia 4. listopada 1891 r. Nr. 80 Dz. u. kr. urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrojowisk w Galicyi Al. 394 1773

— 3. z usprawiedliwieniem kredytu nadzwyczajnego w sumie 5.000 K. wstawionego do Rubryki XVII. pozycyi 97 preliminarza budżetu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1906 tytułem podwyższonego ryczałtu dla szpitala św. Zofii we Lwowie za leczenie i utrzymanie dzieci odesłanych ze szpitala lwowskiego. Al. 395 1773

— 4 o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w krajowym Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Al. 396 . . . 1774

— 5. w przedmiocie projektu budowy suszni i rozszerzenia pralni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Al. 397 1774

— 6. w przedmiocie udzielenia Wydziałowi Rady powiatowej w Sokalu subwencyi na rozszerzenie domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu. Al. 398 1774

— 7. w sprawie zezwolenia na rozszerzenie budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. Al. 399 1774

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu z czynności Dep. V. Wydziału krajowego . 3077—3078

— w rozprawie ogólnej nad Rub. III. poz. 42. wyd. budżetu na krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie 3286

91. **Ostapczuk Dmytro**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Zbarazkiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie posielskie . . . . . 293—295
Wybrany do komisyi przemysłowej 53

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie niewypłacenia gminom w powiecie zbaraskim należytości za budowę drogi państwowej Tarnopol-Brody. . . . 2105
2. w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach powiat Zbaraż . 2319

Wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w pow. Zbaraskim dodatku z powodu drożyzny. Al. 514 . . . . . 2476—2523

92. **Pastor Leon**, ksiądz prałat, proboszcz obrządku rzym. kat. poseł miast Gorlice-Jasło.

Przemawiał do faktycznego sprostowania przy rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/1904 . . . . . 2426—2427

— uzasadniając wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle 2434

Stronica

Przemawiał popierając petycyę l. s. 4019. Komitetu II. wiecu gości w Krynicy o podniesienie tego zdrojowiska . . . . . 2516—2617
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów . . . . . 2815—2817
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku pszyspieszenia budowy gmachów publicznych. . . . . 2895—2896
następnie w rozprawie szczegółowej 2898
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska . . . . . 2906—2907
— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 . 3171—3174
— w rozprawie budżetowej do petycyi l. s. 2262 Czytelni ludowej im. T. Kościuszki w Bieczu — z wnioskiem 3330
— j. w. do petycyi l. s. 3408 Zarządu głów. Tow. Eleuteryi . . . 3332
— popierając petycyę l. s. 4514. Gm. Rzepiennika strzyżowski i okoliczne pow. Gorlice w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego . . . 3536
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — dla faktycznego sprostowania 3593
Wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle. Al. 510 . . . . . 2368, 2434
— własny i p. Skołyszewskiego w sprawie drenowania i melioracyi gruntów rolnych. Al. 521 . . . . . 2561, 2644

93. **Paszkowski Franciszek**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Wybrany do komisyi prawniczej. 53
— do komisyi administracyjnej 52
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego 644
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — jako mowca generalny za wnioskami komisyi . . . . . 2979—2985
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 20 z poprawką . 2998—2999

94. **Pawlicki Stefan**, ksiądz, dr. św. teol., rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Wybrany do komisyi szkolnej 1833
Przemawiał popierając petycyę: 1) L. s. 2785. Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o subwencyę na budowę kliniki psychiatrycznej i 2) Senatu jak wyżej w tej samej sprawie 1924

95. **Pawlikowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.
Wybrany do komisyi drogowej 52
Urlop do końca sesyi z powodu słabości 2356

96. **Paygert Kornel**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego — składa mandat . 52, 157
— do komisyi przemysłowej 53
— „ „ dla reform agrarnych 53

Stronica

Sprawozdawca komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Skawinie o konkurencyi wytworzonej przez domy karne. Al. 553 . . . . . 2874—2875

— j. w. o wniosku własnym w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu. Al. 554 . ; . . . 2875

j. w. w sprawie petycyi gminy m. Lwowa o przyczynienie się kraju do kosztów budowy i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego. Al. 555 2875

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu. 2188

Wniosek w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu. Al. 482 . . . . . 2147, 2188

97. **Pelczar Józef**, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski obrz. łac., dr. św. teologii.

98. **Piętak Leonard**, Jego Ekscelencya, c. k. minister dla Galicyi, dr. praw, poseł miasta Lwowa.

Urlop czternastodniowy 1764

99. **Pilat Tadeusz**, dr. praw, c. k. radca dworu, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Nowosandeckiego, Członek Wydziału krajowego wybrany z całego Sejmu.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. o krajowych zakładach naukowych rolniczych gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie za rok 1904/5. Al. 365 1771

— 2. o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/5. Al. 366 1771

— 3. o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole tudzież o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie. Al. 367 1771

— 4. o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1904/5. Al. 368 1771

— 5. o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju. Al. 369 1771

— 6. o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1904/5. Al. 370 1771

— 7. o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa. Al. 371 1771

— 8. w przedmiocie podniesienia chowu koni. Al. 372 1771

— 9. z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r, 1904. Al. 373 1771

— 10. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju. Al. 374 1771

— 11. o subwencyonowaniu z funduszu krajowego exportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w mieście Krakowie. Al. 375 . 1771

— 12. o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. Al. 376 1771

— 13. o czynnościach w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych, tudzież z uzasadnieniem preliminowanych wydatków na akcyę tworzenia włości rentowych. Al. 377 . . 1771

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 14. o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi Spółkami rolniczemi Al. 378 1771

— 15. o parcelacyi i środkach celem pokierowania parcelacyą zgodnie z wymogami interesów publicznych. Al. 379 1771

— 16. o Banku krajowym. Al. 380 1772

— 17. o zmianach w statucie Banku krajowego. Al. 381 . . . 1772

— 18. o melioracyach. Al. 382 1772

— 19. o regulacyi rzek kanałowych. Al. 383 1772

— 20. o budowie dróg wodnych. Al. 384 1772

— 21. o kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie. Al. 385. 1772

— 22. o zmianie §. 47. kraj. ustawy wodnej. Al. 386 1772

— 23. o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów. Al. 387 1772

— 24. w przedmiocie operacyi agrarnych. Al. 388 . . . . , 1772

— 25. o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych. Al. 520 . . . 2643

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . . . 2045

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi 2571—2574

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach . 2682—2684

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i chemiczno-rolniczej we Lwowie . . . . . 2801—2804

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów 2820—2821

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju . . 2829—2830

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwu krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie . 2940—2942

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie operacyj agrarnych . 3048—3049

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju 3057

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi . . . 3062—3064

— w rozprawie ogólnej nad budżetem akademii rolniczej w Dublanach . 3388

— w rozprawie ogólnej nad budżetem kraj. niższej szkoły rolniczej w Horodence. 3403

100. **Piniński Leon,** Jego Ekscelencya, dr. praw, były c. k. Namiestnik, poseł z gmin wiejskich powiatu Skałackiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52

„ „ „ szkolnej 53

Stronica

Wybrany członkiem deputacyi dziękczynnej do Najjaśniejszego Pana w sprawie Wawelu 3466

Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu. Al. 581. 3037—3043

— komisyi szkolnej o wnioskach i petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych. Al. 618 . . . . . 3239—3254

— kom. budżetowej z Rub. V. poz. 158—178 wyd. na teatry i sztuki piękne wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 3333—3340

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — z wnioskiem na powiększenie dla tej sprawy komisyi budżetowej o jednego członka 1799

— popierając petycyę l. s. 2960 komitetu ratunkowego w Turówce o zapomogę dla pogorzelców . . . . . 1967—1968

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o rezolucyi p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy każdej szkole ludowej na wsi . . . . . 1998—1999

— przy pierwszem czytaniu wniosku p. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3., 11. i 12. Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową — w sprawie odesłania tego wniosku do komisyi . . . . . 2117—2118

— w sprawie usunięcia z porządku dziennego dnia 27. października 1905 sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach: p. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego i p. Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — z poprawką do wniosku p. Czartoryskiego w tej sprawie . . . . . 2127—2128
następnie cofając tę poprawkę 2128

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o stanie szkół średnich za r. 1904/1905 . . . . . 2198—2202

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego . . . . . 2297—2298

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym — z poprawką . . . . . 2494—2495

— uuzasadniając wniosek własny i p. Andrzeja Lubomirskiego o wezwaniu c. k. Rządu do powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach lokalnych w Galicyi . . . . . 2565—2566

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — jako generalny mowca za wnioskami komisyi . . . . . 2614—2620

następnie w rozprawie szczegółowej do:

§. 2. 2624

§. 20. . . . . 2630—2631

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wnioskn p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych — z wnioskiem odesłania tego sprawozdania i zgłoszonej do niego poprawki p. Stojałowskiego do komisyi budżetowej 2707

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi adm. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — do:

§. 20. — z poprawką . . . . . 2993—2994
wniosku 3. komisyi — z poprawką . . . . . 3014—3015

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu 3041—3042

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi petycyjnej o petycyi Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w przedmiocie braku wagonów na kolejach państwowych . . . . . 3107—3108

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o wnioskach i petycyach w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli ludowych — z formalnym wnioskiem na otwarcie rozprawy ogólnej równocześnie nad budżetem funduszu szkolnego kraj. na r. 1906 . . . . . 3239—3240

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o wnioskach i petycyach tyczących się polepszenia płac nauczycieli ludowych . . . . 3252—3253

— w rozprawie budżetowej do poz. 17. Rubr. V. wyd. fund. szkolnego zasiłki na budowę szkół — z rezolucyą . . . . . 3258—3259
i ponownie . . . . . 3264—3265

— j. w. do petycyi l. s. 3408 Zarządu głów. Tow. Eleuteryi . 3331—3332

— jako sprawozdawca kom. budżetowaj z Rubr. V. poz. 158—178 wyd. na teatry i sztuki piękne — dwukrotnie . . . . . 3333—3334, 3337

— j. w. z Rubr. V. poz. 163 i 164 wyd. na Tow. teatru ludowego we Lwowie i w Krakowie 3340

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp.: Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej 3514—3519

Wniosek własny i p. Andrzeja Lubomirskiego o wezwanie c. k. Rządu do powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach lokalnych w Galicyi. Al. 518. . . . . 2519, 2565

101. **Płocki Władysław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Gorlickiego.

Wybrany do komisyi górniczej 53
— do komisyi dla reform agrarnych 148

102. **Potocki Andrzej**, Jego Ekscelencya, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego, b. Marszałek kraju, c. k. Namiestnik.

Przemawiał: witając Sejm i przedstawiając komisarza rządowego 1760—1763

— odpowiadając na interpelacyę p. Jana Szeptyckiego i tow. z dnia 7. listopada 1905 w sprawie demonstracyi na rzecz powszechnego prawa głosowania, a w szczególności takiej demonstracyi odbytej w Krakowie dnia 5. listopada 1905 . . . . . 2554—2555

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 3179—3184

— zamykając II. sesyę VIII. peryodu 3595

— dziękując p. Stanisławowi Tarnowskiemu za zwrócone doń imieniem Izby słowa uznania 3597

103. **Potocki Roman**, Jego Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Przemyślańskiego.

Stronica

Wybrany do komisyi solnej 53

104. **Potoczek Stanisław**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Nowosandeckiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ gospodarstwa krajowego 52
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych . . . . . 2032—2034
Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:
— 1. w sprawie zmiany podatków państwowych 2148
— 2. w sprawie częstej zmiany książek szkolnych 2359
— 3. w sprawie nielegalnego postępowania Dyrekcyi państwowego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego przy przyjęciu kandydatek do tegoż seminaryum 2743
Wniosek w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych. Al. 453 . . . . . 1969, 2032

105. **Puzyna z Kozielska Jan**, Jego Eminencya ksiądz kardynał kniaź, dr. św. teologii, Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski.
Wybrany do komisyi szkolnej 53

106. **Puzyna kniaź Roman**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.
Wybrany rewidentem sejmowym 97

107. **Rappoport Arnold**, dr. praw, adwokat, poseł krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Wybrany do komisyi bankowej 52
— „ „ górniczej 53
— „ „ wodnej 53
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego własna i pp. Loewensteina, Fruchtmanna, Kolischera w sprawie ochrony Izraelitów austryackich poddanych podczas rozruchów w Rosyi 2741

108. **Rayski Albin**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.

Wybrany do komisyi drogowej 52
— „ „ szkolnej 53
— członkiem deputacyi dziękczynnej do Naj. Pana w sprawie Wawelu . 3466
Przemawiał odczytując deklaracyę z powodu reform politycznych w Królestwie Polskiem 2353
Wniosek własny i p. Vayhingera z projektem ustawy zmieniającej §§. 3., 11. i 12. Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową. Al. 473 . . . . . 2066, 2110

109. **Rotter Jan**, dyrektor c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie, poseł miasta Krakowa.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ szkolnej 53
— „ „ wodnej 53
— „ „ przemysłowej 53

Stronica

Sprawozdawca komisyi szkolnej w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Tomaszewskiego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p. Al. 493 . . 2300—2302

— komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych. Al. 523 . . . . . 2705—2708

— komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających w roku szk. 1903/904. Al. 596 . . . . . 3095—3096

— komisyi budżetowej o preliminarzach budżetu na r. 1907 funduszu policyi krajowej, funduszów samoistnych, a to: a) kultury krajowej, b) stanowego sierocińskiego, c) Aleksandra hr. Stadnickiego 3446

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p. . . 2302

— j. w. o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych . 2708

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 3122—3135
następnie dla faktycznego sprostowania 3213

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej, wymienionych w Art. IV. l. 4—7 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39 Dz. u. kr. . . . 3316—3317

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej . . . . . 3504—3514

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie ściągania podatków w gminie Żakopane 2473

Urlop czternastodniowy 1873

110. **Rozwadowski Franciszek**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.

Wybrany do komisyi bankowej 52
„ „ „ wodnej 53
„ „ „ administracyjnej 52

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów . . . . . 2813—2815

111. **Rudrof Stanisław**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Czortkowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 129, 295
Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi prawniczej 53
— „ „ petycyjnej 53

Sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza o przyznanie urzędom gminnym i parafialnym prawa uwolnienia od opłat za rekomendacye korespondencyj urzędowych. Al. 436 . . . 1940

Stronica

Przemawiał popierając petycyę l. s. 3704. Gminy Jagielnicy o kreowanie Sądu powiatowego w Jagielnicy 2267

— j. w. l. s. 3706. Gm. m. Czortkowa w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej 2267

112. **Rutowski Tadeusz**, dr. praw, em. urzędnik Wydziału krajowego, wiceprezydent i poseł miasta Lwowa.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ przemysłowej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 60
— „ „ reform agrarnych 53

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. IX. poz. 250—268 wyd. na budowe wodne i melioracye . . . . . 3374—3382

Przemawiał jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rub. IX. poz. 250—268 wyd. budżetu na budowe wodne i melioracye . . . 3379

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej . . . . . 3552—3557
następnie dla faktycznego sprostowania . . . . . 3593—3594

113. **Sala Oktaw**, właściciel dóbr, poseł miasta Brodów.

Zastępca członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości.
Wybrany do komisyi drogowej, I. zastępcą przewodniczącego . . . 52, 98

Sprawozdawca komisyi drogowej o petycyi mieszkańców Toporowa do stacyi kolejowej w Ożydowie 2008

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Brodach dodatku drożyźnianego na rok 1905/906 . . . 2321

Wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Brodach dodatku drożyźnianego na r. 1905/906, Al. 503 . . . . . 2269, 2321

114. **Schätzel Stanisław**, dr. praw, adwokat, poseł miast Brzeżany-Złoczów.

Wybrany do komisyi kolejowej, sekretarzem 53, 98
— „ „ prawniczej 53
Ściganie sądowe 1765

Sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie zniesienia opłaty po 35 h. za doręczenia sądowe. Al. 426 . . 1912

— j. w. komisyi kolejowej o wniosku własnym co do wezwania Rządu do niezwłocznego rozpoczęcia budowy kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce. Al. 534 . . . . . 2776—2777

— j. w. w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Brunickiego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Al. 535 . . . . . 2777—2778

— j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Al. 536 2778

— j. w. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Al. 537 . . . . . 2778—2779

Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach, ... 1940

— j. w. o rozpoczęcio budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce jeszcze w ciągu roku 1905. 2084

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Brzeżanach i Złoczowie. 2229

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi Bankowej o Banku krajowym. . . . . .2460—2462

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — z wnioskiem. .2646—2648

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. 2710—2711

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego. . . .3083—3084

— w rozprawie budżetowej do petycyi Ls. 2.595 Tow. Panien Ekonomek w Brzeżanach — z wnioskiem — dwukrotnie 3294

Wniosek w sprawie utworzenia seminaryum naucz. żeńskiego w Brzeżanach. Al. 435 . . . . . 1913, 1940

— o rozpoczęcie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce jeszcze w ciągu roku 1905. Al. 464 , ... 2023, 2084

— o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Brzeżanach i Złoczowie. Al. 487 . . . . . 2186, 2229

115. Schnell Oskar, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego, sekretarzem . . .52, 60

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach posłów Oleśnickiego i Kramarczyka, wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904. Al. 545 . . . . . 2807—2812

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach posłów Oleśnickiego i Kramarczyka wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904 . . . . . 2810—2811

następnie w rozprawie szczegółowej do rezolucyi p. Kramarczyka . 2812

wreszcie do rezolucyi p. Oleśnickiego 2812

116. Sękowski Stefan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.

Zastępca członka Wydziału kraj. wybrany z całego Sejmu.
Wybrany do komisyi bankowej 52
— „ „ reform agrarnych, przewodniczącym 53, 60
— „ „ gospodarstwa krajowego 52
— członkiem Wydziału gal. Kasy oszczędności we Lwowie . 1163, 3099
— do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego zastępcą członka — z całego Sejmu 1628

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. — Al. 584 . . . . . 3052—3053

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi . . . . . 2505—2506

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi — dla faktycznego sprostowania 2554

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych 3054

117. **Skałkowski Tadeusz**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ bankowej, zastępcą przewodniczącego . . . 52
— „ „ podatkowej 148
— „ „ reform agrarnych 53

Sprawozdawca komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906. Al. 494 . . . . . 2302—2305

— komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi. Al. 512 . 2499—2513, 2526—2554, 2566—2579

— komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży w czynnościach urzędowych tudzież o petycyi urzędników Wydziału krajowego o podwyższenie ich poborów. Al. 580 . . . . . 3031—3037

— komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi. Al. 587 . . . . . 3058—3068

— komisyi budżetowej z Rubr. I. poz. 1—18 a wyd. budżetu krajowego na reprezentacyę kraju . . . . . 3274—3275

— j. w. z Rubr. II. poz. 19—37 wyd. budżetu kraj. na Zarząd wraz z odnośnemi potycyami . . . . . 3275—3277

— j. w. z Rubr. X. poz. 339—345 wyd. na organizacyę spółek kredytowych ludności rolniczej, włości rentowe, zapobieganie klęskom elementarnym . . . . . 3424—3425

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi . . 2553—2554
następnie w rozprawie szczegółowej . . . 2571, 2577—2578, 2579

— j. w. komisyi bankowej o wykonywoniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi . . . . . 3066—3067

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 3184—3188

— w rozprawie budżetowej do poz. 17. Rubr. V. wyd. funduszu szkolnego zasiłki na budowę szkół . . . . . 3265—3266

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z pet. l. s. 3685 Matyldy Polińskiej 3277

118. **Skołyszewski Wiktor**, inżynier, poseł z gmin wiejskich powiatu Wielickiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— „ „ kolejowej, sekretarzem 53, 98
— „ „ wodnej 53

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2865 Grona nauczycieli szkoły ludowej w Dębnikach o podwyższenie płacy względnie o dodatek drożyźniany 1962

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Ci-

Stronica

chego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych — z wnioskiem . . . . . 2009—2010

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . 2046—2048

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej z petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej — z wnioskiem . . . . . 2053—2054

— popierając wniosek formalny p. Vayhingera na odesłanie do osobnej komisyi wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3., 11. i 12. statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową 2115
i ponownie 2118

— uzasadniając wniosek własny i p. Maryewskiego w sprawie obwałowania Wisły . . . . . 2120—2125

— z formalnym wnioskiem na zamknięcie 42 posiedzenia . . . 2218

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich — z poprawką . . 2330—2331, 2333—2335, 2337

— do faktycznego sprostowania przy rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/4 2429

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym 2494

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi 2506—2513

— uzasadniając wniosek własny i p. Pastora w sprawie drenowania i melioracyi gruntów rolnych . . . . . 2644—2645

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — z rezolucyą . 2654—2655

— uzasadniając wniosek w przedmiocie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek . . . . . 2762—2765

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — z poprawką . . . . . 2771—2773

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie . 2939—2940

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — do:

§. 20 z poprawką — następnie cofając tę poprawkę . 2992, 2997—2998
§. 32 z poprawką . . . . . 3001—3002

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie operacyi agrarnych . 3046—3048

— w rozprawie ogólnej nad uchwałą finansową na r. 1906 . 3453—3454

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi adminstracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — z rezolucyą . . . . . 3475—3480

Stronica

Interpelacye a) do c. k. komisarza rządowego:
— własna i p. Maryewskiego w sprawie obwałowania i podwyższenia brzegów Wisły 2073
b) do Wydziału krajowego:
— własna i p. Maryewskiego w sprawie obwałowania i podwyższenia brzegów Wisły 2073
Wniosek własny i p. Maryewskiego w sprawfe obwałowania Wisły. Al. 476 . . . . . 2069, 2120
— j. w. Pastora w sprawie drenowania i melioracyi gruntów rolnych. Al. 521 . . . . . 2561, 2644
— w przedmiocie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek. Al. 530 . . . . . 2639, 2762

119. **Skrzyński Zdzisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin miejskich powiatu Brzozewskiego.
Wybrany do komisyi drogowej 52
— „ „ kolejowej 53
Przemawiał uzasadniając wniosek o wezwanie c. k. rządu do wydania niektórych zarządzeń zmierzających do dalszego rozwoju krajowej organizacyi sprzedaży soli . . . . . 2433—2434
— w rozprawie budżetowej do Rub. IV, poz 89 a) wyd. budżetu na Zgromadzenie SS. Służebniczek N. M. P. w Starej soli — z poprawką 3292—3293
Wniosek o wezwanie c. k. rządu do wydania niektórych zarządzeń zmierzających do dalszego rozwoju krajowej organizacyi sprzedaży soli. Al. 509 . . . . . 2147, 2433
Urlop trzydniowy 1764

120. **Sozański Feliks**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Samborskiego.
Wybrany do komisyi administracyjnej, sekretarzem 52, 97
— „ „ drogowej 52
— „ „ wodnej 53

121. **Stadnicki Stanisław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Mościskiego.
Wybrany do komisyi gminnej zastępcą przewodniczącego, przewodniczącym 53, 98, 1850
— „ „ gospodarstwa kraj., zastępcą przewodniczącego . 52, 60
— „ „ wodnej 53
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 55
— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi większych posiadłości 1628
— członkiem deputacyi dziękczynnej do Naj. Pana w sprawie Wawelu . 3466
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Al. 575 . . . . . 2937—2942
Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich o podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — przeciw wnioskowi p. Vayhingera na powiększenie dia tej sprawy liczby członków komisyi budżetowej 1798
— przy pierwszem czytaniu wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3., 11. i 12. Statutu krajowego i usta-

Stronica

wy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową — za odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnej 2115

Przemawiał ponownie z ewentualnym wnioskiem na powiększenie komisyi administracyjnej dla tej sprawy o 4 członków 2116

— z wnioskiem na usunięcie z porządku dziennego dnia 27. października 1905 sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 2120

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego z wnioskiem zwrócenia sprawy Wydziałowi krajowemu . . 2292—2293
i ponownie dla faktycznego sprostowania 2299

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 . . 2398—2402

— do formalnego traktowania 2546

— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie 2942

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli ludowych i komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego na r. 1906 — z poprawką . . 3243—3244
następnie cofając tę poprawkę 3254

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 3480—3482

122. **Stapiński Jan**, dziennikarz, poseł z gmin wiejskich powiatu Krośnieńskiego. Wybrany do komisyi przemysłowej 53

Przemawiał w sprawie umieszczenia na porządku dziennego sprawozdania komisyi administracyjnej w przedmiocie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego. . . . . , 1776

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej z petycyi Zarządu głównego Kółek rolniczych w przedmiocie zaprowadzenia obrotu przekazowego pieniężnego między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Galicyą — z poprawką . . . . . 1902—1905

— j. w. prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety w celu zebrania materyałów do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej — dwukrotnie . . . . . 1907—1908, 1910—1911

— w sprawie umieszczenia na porządku dziennego projektu reformy ustawy łowieckiej 1913

— uzasadniając wniosek w przedmiocie zaopatrzenia w przeciągu 5 lat wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych 1932—1935

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenia w tej gminie c. k. Starostwa — z poprawką . . . . . 1943—1944

— uzasadniając wniosek o zapłacenie z funduszu krajowego kwot 126 K 88 h. i 1.216 K 18 h. egzekwowanych od gminy Komborni tytułem kosztów leczenia ubogich. 1981

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. . . . . 2044—2045
i ponownie 2049

— popierając petycyę L. s. 3221 gminy Wietrzno pow. Krosno w sprawie

Stronica

zniesienia stref i marek usznych u trzody chlewnej oraz w sprawie handlu trzodą chlewną 2063

Przemawiał uzasadniając wniosek o podwyższenie subwencyi dla Kółek rolniczych . . . . . 2086—2088

— popierając petycyę L. s. 3408 Towarzystwa Eleuteryi w Krakowie o subwencyę 2102

— przy pierwszem czytaniu wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową — w sprawie odesłania tego wniosku do komisyi 2116

— uzasadniając wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej . 2119

— sprzeciwiając się formalnemu wnioskowi p. Stadnickiego na usunięcie z porządku dziennego dnia 27. października 1905 sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach: własnym o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. . . . . 2126—2127

i ponownie 2128

— w sprawie wyboru czterech członków do komisyi administracyjnej. . 2154

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/5 — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi. . . . . 2202—2211

następnie w rozprawie szczegółowej z poprawką do wniosku II. komisyi 2327—2328

oraz z wnioskiem na przejście do porządku dziennego nad III. wnioskiem komisyi 2335

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego — z wnioskiem zwrócenia sprawy ponownie Wydz. krajowemu 2246—2253

i ponownie . . . . . 2257—2259

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego 2293—2294

i ponownie . . . . . 2296—2297

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski itp. 2301—2302

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 — jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi . . . . . 2407—2416

następnie dla faktycznego sprostowania 2429

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym. . . . . 2462—2467, 2477—2486

następnie w rozprawie szczegółowej . . . . . 2495—2497

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi. . 2529—2546

następnie jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi. . 2547—2549

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. . . . . 2602—2610

Stronica

Przemawiał następnie w rozprawie szczegółowej do:
Art. I. . . . . 2621—2622
§. 1. 2623
§. 2. . . . . 2623—2624
wniosku III. komisyi — z poprawką . . . . . 2657—2659
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. . . 2678—5681
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych. 2707
— j. w. nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych. 2720—2723
— z wnioskiem formalnym na zamknięcie posiedzenia z dnia 11. listopada 1905. 2729
następnie w sprawie traktowania tego wniosku przez Marszałka . . 2733
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — z poprawką. . . . . 2768—2769
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne. . . . . 2783—2784
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. . . . . 2788—2789
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów. . . 2817—2818
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. . 2881—2885
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. . 2938—2939
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej . . . . . 2959—2967
następnie do faktycznego sprostowania — oraz do: 2987
§. 7. 2989
§. 14. — z poprawką 2990
§. 20. — z wnioskiem . . . . . 2995—2996
— zapytując Marszałka w sprawie 1) postawienia na porządku dziennym Izby sprawy reformy wyborczej; 2) niepoddania do poparcia i nieodczytania wręczonego Marszałkowi wniosku pp. Bojki i towarzyszy opatrzonego czterema podpisami; 3) niepostawienia na porządku dziennym Izby sprawy zmiany ustawy drogowej 3021
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o rezolucyi p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli, a zaprowadzenia regularnej nauki sadownictwa w c. k. seminaryach nauczycielskich 3104
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi petecyjnej o petycyi Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego w przedmiocie braku wagonów na kolejach państwowych — z poprawką . . 3106—3107

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 . . . . . 3139—3152;
i ponownie . . . . . 3193—3200;
następnie dla faktycznego sprostowania . . . . . 3214—3215

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli ludowych i komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego kraj. na r. 1906 — z poprawką . . 3248—3250

— w rozprawie budżetowej do poz. 17. Rub. V. wyd. funduszu szkolnego na r. 1906 — zasiłki na budowę szkół . . . . . 3260—3261

— w rozprawie budżetowej do petycyi l. s. 3510 Tow. Św. Rafała zasiłek na dom noclegowy dla wychodźców w Oświęcimiu — z wnioskiem 3294—3295

— zapytując Marszałka w sprawie umieszczenia na porządku dziennym Izby reformy ustawy drogowej i łowieckiej 3301

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej, wymienionych w Art. IV. l. 4—7 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39 Dz. u. kr. — z wnioskiem . 3315—3316

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. poz. 94—101 wyd. budżetu na oświatę . . . . . 3320—3321

— j. w. do Rub. V. poz. 113a) wyd. na stypendya dla wychowanków Zakładu głuchoniemych we Lwowie i do poz. 115b) wyd. na stypendya dla wychowanków Zakładu ciemnych we Lwowie — z wnioskiem 3328—3329

— j. w. do petycyi l. s. 3408 Zarządu głównego Tow. Eleuteryi — z wnioskiem dwukrotnie . . . . . 3331, 3332—3333

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. poz. 158—178 wyd. na teatry i sztuki piękne 3336

— w rozprawie budżetowej do Rub. V. poz. 163 i 164 wyd. na Tow. teatru ludowego we Lwowie i w Krakowie . . . . . 3339—3340

— w rozprawie ogólnej nad. Rub. VII. poz. 206—213 wyd. i Rub. IV. poz. 14—19 doch. budżetu na bezpieczeństwo publiczne . . 3350—3351

z wnioskiem formalnym na odroczenie posiedzenia z dnia 22 listopada 1905 3358

— w rozprawie budżetowej do Rub. VIII. poz. 214—232 wyd. na drogi — z wnioskiem — dwukrotnie . . . . 3358—3365, 3369—3370

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach własnym i pp. Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 3519—3533

Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:

— 1. w sprawie zniesienia taksy w kwocie 10 K. za każdy przedmiot za tak zwany „zaległy egzamin“ (kursowy względnie kolokwialny) w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie . . . 1887

— 2. w sprawie żeńskiego instytutu naukowo-wychowawczego im. Teofila Lenartowicza w Stanisławowie 1888

— 3. w sprawie odszkodowania włościan z gminy Radziszowa za wstrzymanie zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych . 1889

— 4. w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia w Grębowie w dniu 22. października 1905 1969

— 5. w sprawie nadużycia przy wymiarze podatku przez Starostwo w Dobromilu 1972

— 6. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Pleszowie pow. Kraków . 1972

Stronica

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

— 7. w sprawie budowy kościoła rz. kat. w Jedliczu pow. Krosno . 1973
— 8. w sprawie uregulowania stosunków służbowych egzekutorów podatkowych 1974
— 9. w sprawie nadużycia władzy przez krynickiego delegata Namiestnictwa i inspektora zdrojowego w Szczawnicy 2070
— 10. w sprawie utworzenia samoistnej parafii w Wietrznie powiat Krosno 2270
— 11. w sprawie utworzenia posady listonosza wiejskiego dla Świerzbowy polskiej z przyległościami w powiecie krośnieńskim . . . 2270
— 12. w sprawie budowy szkoły w Kozłówku 2271
— 13. w sprawie kar w gminie Białobrzegi powiat Krosno za czerpanie solanki 2317
— 14. w sprawie bezprawnego wyrębu lasów w Kamienicy . . . 2317
— 15. w sprawie nadużyć władz podatkowych 2319
— 16. w sprawie fundacyi śp. Józefa Wieniawy Zubrzyckiego . . 2361
— 17. w sprawie nadużyć w gospodarce funduszem kuracyjnym w Szczawnicy 2361
— 18. własna i p. Krempy w sprawie dopuszczenia poddanego pruskiego do piastowania urzędu przełożonego obszaru dworskiego w Balicach powiat Mościska 2474
— 19. w sprawie zakazu odbycia wiecu publicznego w Jezupolu, zwołanego przez stowarzyszenia „Proletaryat“ 3461

b) do Wydziału krajowego:

— 1. w sprawie wadliwej gospodarki drogowej Wydziału powiatowego we Lwowie 1886
— 2. w sprawie nadania posady sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Stanisławowie 3028

Wniosek w przedmiocie zaopatrzenia w przeciągu 5 lat wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych. Al. 429 . 1881, 1932
— o zapłacenie z funduszu krajowego kwot 126 K. 88 h. i 1.216 K. 18 h. egzekwowanych od gminy Komborni tytułem kosztów leczenia ubogich. Al. 438 . . . . . 1926, 1981
— o podwyższenie subwencyi dla Kółek rolniczych. Al. 467 . . 2024, 2086
— o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej. Al. 474 . . 2069, 2119

123. **Staruch Antoni**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Liskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 290, 295
Wybrany do komisyi górniczej 53
— „ „ petycyjnej 53
Przemawiał popierając petycyę l. s. 2869 Wydziału Rady powiatowej w Lisku o udzielenie zapomogi mieszkańcom gm. Bereźnica wyżna dotkniętych klęską gradobicia 1963
— j. w. l. s. 3507 komitetu budowy cerkwi w Solince powiat Lisko o zapomogę na odbudowanie cerkwi 2145
— uzasadniając wniosek w przedmiocie zmiany ustawy o paszportach bydlęcych . . . . . 2523—2524

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Narajowie wieś, powiat Brzeżany 1976

Stronica

b) do Wydziału krajowego:

w sprawie wyborów do Rady gminnej w Narajowie wsi pow. Brzeżany 1976

Wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu powiatu Liskiego, Al. 490 . . . . . 2226, 2227

— w przedmiocie zmiany ustawy o paszportach bydlęcych. Al. 516 . 2476, 2523

124. **Starzyński Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości powiatu Żółkiewskiego.

Wybrany do komisyi drogowej, sekretarzem 52, 98

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Żółkwi 3073

125. **Stojałowski Stanisław**, ksiądz, redaktor pism ludowych, poseł z gmin wiejskich powiatu Wadowickiego.

Wybrany do komisyi reformy agrarnej 53

Ściganie karno-sądowe 11, 718, 1839, 1961

Przemawiał uzasadniając wniosek o utworzenie Sądu przemysłowego w Białej . . . . . 1890—1892

— j. w. o zmianę ustawy kraj. z 15. sierpnia 1895 Nr. 62 Dz. u. kr. o uwolnieniu spraw hipotecznych drobiazgowych od przymusu notaryalnego . . . . . 1989—1990

— j. w. w sprawie wykonania nowej ustawy o dostarczeniu podwód dla wojska . . . . . 1990—1993

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o rezolucyi p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy każdej szkole ludowej na wsi . . . . . 1997—1998

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie c. k. Starostwa 2003—2004

— j. w. komisyi drogowej z petycyi Leibisza Bergmana, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcach Mielnica-Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 kor., lub o rozwiązanie kontraktu 2007—2008

— j. w. komisyi gminnej o petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych — z poprawką 2009
następnie cofając tę poprawkę 2010

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1904 — dwukrotnie 2039—2040, 2041

— popierając petycyę l. s. 3.655 „Spółka ochrony i pomocy narodowej w Białej“ o roczną subwencyę 2224

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich . . . 2322—2325, 2326—2327, 2329—2330, 2331

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 . 2340—2346

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach, do wniosku XIII. komisyi — z poprawką . . . . . 2703—2704

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych — z poprawką . 2706—2707

Stronica

Przemawiał następnie oświadczając, że przyłącza się do wniosku p. Pinińskiego na odesłanie sprawy do komisyi budżetowej 2707

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług — z poprawką . . . . . 2713—2714

następnie cofając tę poprawkę 2715

— j. w. nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych 2723—2726

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli . . . . . 2769—2771

następnie w rozprawie szczegółowej z — rezolucyą 2775

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym . . . . . i ponownie . . . . . .

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy . 2922

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — jako mowca generalny przeciw wnioskom komisy . . . . . 2975—2978

następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku 3 komisyi . . . 3016

i rezolucyi 3 komisyi 3020

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu . . . . . 3037—3040

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi . . . 3064—3065

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku naglącego o wprowadzenie nauki religii po polsku dla polskich dzieci w szkole Szulvereinu w Lipniku i przeistoczenia 1-klasowej szkoły na 5-klasową 3068

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi petycyjnej o petycyi Centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego w przedmiocie braku wagonów na kolejach państwowych . . . . . 3106—3107

— w rozprawie ogólnej o budżecie funduszu krajowego na r. 1906 . . następnie dla faktycznego sprostowania . . . . . 3210—3213

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli ludowych i komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego kraj. na r. 1906 . . . . . 3251—3252

— w rozprawie budżetowej do Rub. VIII. poz. 214—232 wyd. na drogi z poprawką do wniosku p. M. Urbańskiego 3370

— j. w. do Rub. XII. poz. 354 wyd. na szkołę uzupełniającą w Białej — z rezolucyą . . . . . 3436—3437

— j. w. do petycyi l. s. 3.572 Tow. kowali w Sułkowicach o bezzwrotną pożyczkę — z poprawką 3437

— j. w. do Rub. XII. poz 454 wyd. na subwencyę dla kraj. Związku przemysłowego na warsztat tkacki w Wilamowicach 3437

Stronica

Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:
— w sprawie zakazu używania niemieckich nazw gmin Lipnik i Hałcnów 1973
b) do Wydziału krajowego:
— w sprawie używania języka niemieckiego przez Wydziaj krajowy . 1971
Wniosek w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej. Al. 417 960, 1890
— o zmianę ustawy kraj. z 15. sierpnia 1895 Nr. 62. Dz. u. kr. o uwolnieniu spraw hipotecznych drobiazgowych od przymusu notaryalnego. Al. 442 . . . . . 1927, 1989
— w sprawie wykonania nowej ustawy o dostarczeniu podwód dla wojska. Al. 443 . . . . . 1928, 1990
— naglący o wprowadzenie nauki religii dla dzieci polskich po polsku w szkole Szulvereinu w Lipniku i przeistoczenia 1-kl. na 5-klasową szkołę w Lipniku 3068

126. **Struszkiewicz Władysław**, c. k. radca dworu, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— „ „ kolejowej 53
— „ „ dla reform agrarnych 53
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. Al. 542 2785—2789 2801—2807
— j. w. w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Sękowskiego, o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Al. 595 . . . . 3093—3095
— komisyi kolejowej w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Lea, o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawach kolejowych Al. 608 . . . . . 3160—3161
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodartwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie . . . . . 2805—2806
— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie 3095

127. **Szajer Tomasz**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Rzeszowskiego

Wybrany do komisyi solnej 53
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych . . . . . 1800—1801
— j. w. w sprawie przymusowej asekuracyi od szkód ogniowych . 1801—1802
— j. w. o założenie szkoły koszykarskiej w powiecie Strzyżowskim, Rzeszowskim lub Łańcuckim . . . . . 1802—1803
— j. w. o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Rzeszowskim, Strzyżowskim i Kolbuszowskim . . . 3030
Wniosek w sprawie powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych Al. 408 . . . . . 600, 1800
— w sprawie przymusowej asekuracyi od szkód ogniowych. Al. 409. 372, 1801

Stronica

Wniosek o założenie szkoły koszykarskiej w powiecie Strzyżowskim, Rzeszowskim lub Łańcuckim. Al. 410 . . . . . 701, 1802

— o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Rzeszowskim, Strzyżowskim i Kolbuszowskim. Al. 577 . 2934, 3030

128. **Szeptycki Aleksander Andrzej**, J. Ekscelencya, hrabia, doktor, św. teologii Najprz. ks. arcybiskup metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego

Zastępca marszałka krajowego w sejmie.

Wybrany do komisyi szkolnej 53

Przewodniczył obradom w zastępstwie Marszałka kraj. na posiedzeniu z dnia 13 i 14 listopada 1905 . . . . 2739—2791, 2794—2855

Przemawiał wzywając p. Pastora by trzymał się w swem przemówieniu przedmiotu bądącego na porządku dziennym Izby, a posłów, by nie przerywali mowcy 2816

— wzywając p. Stapińskiego, by trzymał się przedmiotu 2817

129. **Szeptycki Jan**, hrabia, właściciel dóbr, członek Izby panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Jaworowskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej, przewodniczącym 52, 97

Przemawiał do formalnego traktowania 2261

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego własna i pp. Stanisława Tarnowskiego oraz Jerzego Czartoryskiego w sprawie zapobieżenia demonstracyom publicznym 2473

130. **Szponder Andrzej**, ksiądz redaktor, poseł z gmin wiejskich powiatu Krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 279, 295

Wybrany do komisyi petycyjnej, sekretarzem 53, 98

— „ „ „ solnej 53

Ściganie sądowe 1764

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2418 Grona nauczycielskiego w Półwsiu Zwierzynieckiem pod Krakowem o polepszenie bytu . . 1842—1843

— uzasadniając wniosek o wstrzymanie niesłusznych egzekucyi podatkowych . . . . . 1936—1938

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie c. k. Starostwa — z wnioskiem . . . . . 2002—2093

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z petycyi Leibisza Bergmana, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcach Mielnica-Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 K. lub o rozwiązanie kontraktu 2007

— uzasadniając wniosek w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego . . . 2091—2003

— j. w. w przedmiocie rozszerzenia działalności krajowego biura melioracyjnego . . . . . 2150—2151

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach — z rezolucyą . . . . . 2676—2677

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przem. z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe) — z rezolucyą . . . . . 2865—2867

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku własnym w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego . . . . . 2909—2910

— w rozprawie budżetowej do Rub. V. poz. 102 b) wyd. na prywatne seminaryum naucz. żańskie Fr. Preisendanza w Krakowie — z wnioskiem . . . . . 3327—3328

— j. w. do Rub. XIV. poz. 532 wyd. dla spółki ochrony i pomocy narodowej w Białej na cele domu polskiego — z wnioskiem . . . 3440

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie ściągania należytości za niepotrzebnie przez c. k. Urząd podatkowy wysyłane karty upominające i w sprawie ściągania kosztów egzekucyjnych z kontrybuentów, wynikłych tylko z winy c. k. Urzędu podatkowego 1848
2. w sprawie koncesyi na eksploatacyę kamieniołomu w miejscowości klimatycznej „Jaremcze“ 1970
3. własna i p. Bednarskiego w sprawie przyspieszenia utworzenia Sądu obwodowego w Nowym Targu 2359
4. w sprawie utworzenia poczekalni III. klasy na stacyi c. k. kolei państwowej w Suchej 2797

b) do Wydziału krajowego:

1. w sprawie połączenia Morskiego Oka z Węgrami . . . 2472
2. własna i p. Bednarskiego w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Szaflarach względnie przeniesienia już istniejącego . . 2562

Wniosek o powstrzymanie niesłusznych egzekucyj podatkowych. Al. 431 . 1882, 1936

— w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego. Al. 470 . . . . . 2025, 2091

— w przedmiocie rozszerzenia działalności krajowego biura melioracyjnego. Al. 478 . . . . . 2103, 2150

131. **Szwed Wojciech**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Żywieckiego.

Wybrany do komisyi drogowej 52

— członkiem kraj. komisyi powszechnego podatku zarobkowego z małej własności 3100

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2497 gminy Słotwiny powiatu Żywieckiego o zapomogę na budowę szkoły 1846

— j. w. l. s. 2755 Gminy miasta Żywca o przekształcenie szkoły 6-kl. posp. żeńsk. na wydziałową 1922

— uzasadniając wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie Żywieckim dodatku z powodu drożyzny 1989

— j. w. o zniżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej 2110

— popierając petycyę l. s. 3075 gminy Międzybrodzie pow. Żywiec o wybudowanie drogi na górę „Zar“ w Międzybrodziu 2267

— uzasadniając wniosek o wstawienie do budżetu kraj. na r. 1906 kwoty 30.000 K na budowę szkół w pow. żywieckim . . . . 2522—2523

Stronica

Przemawiał popierając petycyę l. s. 4194 gminy m. Żywca o subwencyę na koszta sporządzenia planów regul. i kanal. 2638

— uzasadniając wniosek o podwyższenie dotacyi z funduszu szkolnego krajowego na budowę szkół ludowych . . . . . 2800—2801

— j. w. o objęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej „Pietrasina“ zwanej, w pow. Żywieckim 3030

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego — z poprawką — dwukrotnie 3083, 3085

— w rozprawie budżetowej do poz. 17. Rubr. V. wyd. funduszu szkolnego na r. 1906 zasiłki na budowę szkół — z rezolucyą . . . 3258

następnie cofając tę rezolucyę 3268

Interpelacye: a) do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju i urzędów rozjemczych . 1849
2. w sprawie ogierów rozpłodowych rasy angielskiej i arabskiej . 1890
3. w sprawie uwolnienia od ćwiczeń wojskowych właścicieli gruntów wiejskich lub małomiejskich oraz synów rolników niezdolnych do pracy 2072
4. w sprawie budowy mostów na rzece Sole w gminie Cisiec i Żywiec stary powiatu żywieckiego 2185
5. w sprawie pomocy dla rodzin osób powołanych do ćwiczeń wojskowych 2358
6. w sprawie przeprowadzenia ścisłych rewizyj bydła . . . 3156

b) do Wydziału krajowego:

1. w sprawie budowy i rekonstrukcyi drogi gminnej I. kl. z Cięciny do granicy węgierskiej 2564

Wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie żywieckim dodatku z powodu drożyzny. Al. 441 . . . . . , 1927, 1989

— o zniżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej. Al. 472 . . . . . 2065, 2110

— o wstawienie do budżetu kraj. na r. 1906 kwoty 30.000 K. na budowę szkół w pow. żywieckim. Al. 513 . . . . . 2476, 2522

— o podwyższenie dotacyi z funduszu szkolnego krajowego na budowę szkół ludowych. Al. 544 . . . . . 2741, 2800

— o objęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej „Pietrasina“ w powiecie żywieckim. Al. 578 . . . . . 2934, 3030

132. **Tarnawski Leonard**, dr. praw, adwokat, poseł miasta Przemyśla.

Wybrany do komisyi prawniczej 53

— „ „ administracyjnej 52

— zastępcą członka do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 3106

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszów państwa kosztów popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego. Al. 458 2043

— j. w. o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska. Al. 600 3101

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyznanie nauczycielom szkół ludowych w Przemyślu dodatku z powodu drożyzny . . . 2027—2028

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. budż. w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — jako mowca generalny przeciw wnioskom komisyi . . . . . 2611—2614

— w rozprawie budżetowej do pet. l. s. 2285 Stowarzyszenia pracy kobiet katolickich w Przemyślu — z wnioskiem . . . . . 3293—3294

— j. w. do pet. l. s. 4003 Stow. dwucentowych wkładek w Przemyślu — z wnioskiem 3296

Wniosek o przyznanie nauczycielom szkół ludowych w Przemyślu dodatku z powodu drożyzny. Al. 450 . . . . . 1968, 2027

133. **Tarnowski Stanisław,** JEkscelencya, hrabia, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, Prezes akademii umiejętności w Krakowie.

Wybrany do komisyi szkolnej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 98

„ członkiem deputacyi dziękczynnej do Naj. Pana w sprawie Wawelu 3466

Sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905. Al. 477. . . . 2129—2139, 2153—2179, 2192—2218, 2322—2339

Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku w sprawie wysłania deputacyi dziękczynnej do Najjaśniejszego Pana z powodu przyjęcia Zamku królewskiego na Wawelu na rezydencyę cesarską, przeznaczenia tegoż na muzeum narodowe i dotacyi na restauracyę 1767

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905 . . . . . 2213—2217

następnie w rozprawie szczegółowej 2327, 2331—2332, 2335—2336, 2337, 2338, 2339

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej 3583—3590

— dziękując imieniem Izby Marszałkowi kraj. za przewodnictwo, a następnie p. Namiestnikowi 3596

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego własna i pp. Jana Szeptyckiego oraz Jerzego Czartoryskiego w sprawie zapobieżenia demonstracyom publicznym 2473

Wniosek naglący w sprawie wysłania deputacyi dziękczynnej do Najjaśniejszego Pana z powodu przyjęcia Zamku królewskiego na Wawelu na rezydencyę cesarską, przeznaczenia części tegoż na muzeum narodowe i dotacyi na restauracyą 1766

134. **Tarnowski Zdzisław,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnobrzeskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 52

— „ „ gospodarstwa krajowego, zastępcą przewodniczącego . 52, 60

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. Al. 522 . . . . . 2662—2705

— j. w. z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich. Al. 527 . . . . . 2716—2717

— j. w. o wniosku p. ks. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego. Al. 571 . . . 2909—2910

— j. w. z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie. Al. 572 2910—2911

— komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy. Al. 573 . . . . . 2911—2926

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach . . . . . 2684—2685
następnie w rozprawie szczegółowej do wniosku XI., XIII. i IV. komisyi 2703, 2704
wreszcie do rezolucyi p. Szpondra 2705
— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy . . . . . 2924—2926

135. **Teodorowicz Józef**, Najprzewieleb. ksiądz arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego.
Wybrany do komisyi szkolnej 53
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905 . . . . . 2170—2179

136. **Teodorowicz Antoni**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Horodeńskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 144, 295
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— „ „ petycyjnej 53

137. **Tomaszewski Franciszek**, dr. filozofii, c. k. dyrektor gimnazyum, poseł miasta Sambora.
Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi szkolnej, I. sekretarzem 53, 98
— „ petycyjnej 53
Przemawiał popierając petycyę L. s. 2994. Tow. „Sokół“ w Samborze o subwencyę na spłacenie należytości za przyrządy gimnastyczne . . 2015
— j. w. L. s. 3095. Polska bursa ludowa w Samborze o subwencyę na budowę własnego domu . . . . . 2019—2020
— uzasadniając wniosek o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich . . . . . 2084—2085
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905 . . . . . 2154—2161
następnie w rozprawie szczegółowej . . . . . 2325—2326
— popierając petycyę L. s. 3550. Szkoły handlowej im. Gotthelfa w Samborze o subwencyę 2183
— uzasadniając wniosek o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Samborze. 2368
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904 . 2445—2446
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku własnym w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych . . . . . 2707—2708
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie . . . . . 2804—2805
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/905 3051
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych . . . . 3053—3054

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych i komisyi budżetowej o budżecie funduszu szkolnego kraj. na r. 1906 — z poprawką . 3245—3246

— w rozprawie ogólnej nad Rub. V. poz. 94—101 wyd. budżetu na oświatę 3320

— w rozprawie ogólnej nad budżetem akademii rolniczej w Dublanach 3387—3388

Wniosek o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich. Al. 466 . . . . . 2024, 2084

— o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Samborze. Al. 507 . . . . . 2316, 2368

138. **Torosiewicz Mikołaj,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 52
— rewidentem sejmowym 97

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółka „Siółko ad Bożyków“ w powiecie Podhajeckim o wyłączenie ze związku gminy Bożyków i utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy . . . . . 1940—1942

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru do komisyi powszechnego podatku zarobkowego z wielkiej własności 3100

139. **Traczewski Kazimierz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Brzeżańskiego.

Wybrany do komisyi kolejowej 53
— „ petycyjnej 53
— kwestorem 97

Sprawozdawca komisyi petycyjnej, o petycyi Urzędu parafialnego obrz. łac. w Grzymałowie o zarządzenie przeniesienia posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa. 2051

— j. w. stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Józefa we Lwowie . . . . . 2051—2052

Przemawiał uzasadniając nagłość, a następnie meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców gminy Taurowa 2833

Wniosek naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Taurowa . . . 2832

140. **Truskolaski Włodzimierz,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Sanockiego.

Wybrany do komisyi gminnej 53
— „ „ przemysłowej 53

141. **Trzecieski Jan,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Zastępca członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości.

Wybrany do komisyi dla reform agrarnych 53
— „ „ sanitarnej 53

Sprawozdawca komisyi sanitarnej z petycyi Zarządu Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie o zwolnienie od obowiązku bezpłatnego utrzymywania dwóch chorych . . . . . 1955—1956

— j. w. z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska . . . . . 2905—2909

Stronica

Przemawiał popierając petycyę l. s. 2291 ks. Antoniego Podgórskiego, proboszcza obrządku łacińskiego w Iwoniczu o subwencyę na dokończenie budowy szkoły żeńskiej w Iwoniczu, ewentualnie na spłacenie długów ciążących na tej budowie 1786

— uzasadniając wniosek w sprawie objęcia w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego i poparcia rozwoju zdrojowiska w Rymanowie . . . . . 1854—1856

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców . . . . . 2780—2782

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wniosku własnym w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych 2876

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia 2878

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych . . . 2888

— jako sprawozdawca komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska . 2908—2909

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu z czynności Dep. V. Wydziału krajowego . . . . 3074—3076

Interpelacya: do c. k. komisarza rządowego w sprawie wymiaru należytości rządowych przy sprzedaży gruntów zawierających kopalnie minerałów 2271

Wniosek w sprawie objęcia w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego i poparcia rozwoju zdrojowiska w Rymanowie. Al. 411 . . . . . 1787, 1854

142. **Tyszkiewicz Janusz,** hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kolbuszowskiego.

Wybrany do komisy drogowej 52
— „ „ przemysłowej 53

Sprawozdawca komisyi drogowej o petycyi gmin i obszarów dworskich powiatu Limanowskiego, o subwencyę w wysokości 75% na budowę drogi gminnej I. klasy z Kamienicy do Mszany dolnej 1946

— j. w. o petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnej o przyznanie 60% subwencyi na budowę drogi wiodącej z Łanczyna do Peczeniżyna, a wynoszącej na terytoryum powiatu Nadwórniańskiego 3·140 km. 1946—1947

— j. w. o petycyi magistratu miasta Buczacza o przyznanie z funduszów krajowych kwoty 12.000 K na wykupno gruntów do uregulowania drogi krajowej i drogi gminnej I. klasy Buczacz-Nagorzanka . 2005—2006

— j. w. z petycyi Leibisza Bergmana, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcach Mielnica-Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 K, lub o rozwiązanie kontraktu . . 2006—2008

— komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej odnoszącem się do państwowych szkół przemysłowych i handlowych. Al. 549 . . . . . 2852—2853

Stronica

Sprawozdawca komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Gródku w przedmiocie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi powiatowej Gródek-Kamieniobród-Jaryna na wysokości 75%. Al. 601 3101

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi drogowej z petycyi Leibisza Bergmana dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcu Mielnica-Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 K, lub o rozwiązanie kontraktu 2008

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy kolei lokalnej z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzega 2523

— popierając petycyę l. s. 4.138 nauczycielstwa lud. w pow. kolbuszowzkim o dodatek drożyźniany 2560

— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru 8 członków Wydziału galic. Kasy oszczędności 3099

Wniosek w sprawie budowy kolei lokalnej z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszową, Majdan do Tarnobrzega. Al. 515 . . . . . 2476, 2523

143. **Tyszkowski Paweł**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Dobromilskiego.

Wybrany do komisyi petycyjnej 53

144. **Urbański Jan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Wybrany do komisyi bankowej, składa mandat do tej komisyi . 52, 1850
— „ „ petycyjnej 53
— „ „ gospodarstwa kraj. 1913

145. **Urbański Mieczysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Powołany tymczasowo a następnie wybrany sekretarzem Izby . . . 4, 52
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ drogowej, II. zastępcą przewodniczącego . 52, 98
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości . . 54

Sprawozdawca komisyi drogowej w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Wiśniewskiego o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej z 60% na 75% na drogę Lutowiska-Cisna . . . . . 1947—1948

— j. w. o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie subwencyi na rekonstrukcyę drogi powiatowej Ustrzyki-Lutowiska . 1948—1949

— komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych. Al. 556 . . . . . 2876—2877

— komisyi budżetowej z Rub. I.—XIII. b) Dochodów budżetu na r. 1906 3442—3446

Przemawiał do formalnego traktowania 1902, 1906, 1912, 1940, 1961, 1997, 2038, 2042, 2043, 2048, 2095, 2118, 2129, 2202, 2233, 2257, 23000, 2302, 2305, 2306, 2307, 2308, 2339, 2454, 2499, 2580, 2654, 2662, 2705, 2709, 2612, 2715, 2716, 2717, 2729, 2747, 2767, 2777, 2778, 2779, 2780, 2783, 2785, 2807, 2812, 2823, 2833, 2847, 2853, 2865, 2869, 2875, 2877, 2878, 2879, 2880, 2881, 2890, 2899, 2900, 2901, 2903, 2909, 2911, 2937, 2943,

Stronica

2975, 2997, 3031, 3037, 3043, 3050, 3052, 3055, 3056, 3058, 3065, 3074, 3082, 3083, 3087, 3093, 3095, 3100, 3101, 3102, 3103, 3106, 8110, 3158, 3160, 3161, 3233, 3234, 3235, 3237, 3238, 3239, 3251, 3274, 3313, 3314, 3315, 3424, 3457, 3466.

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli — z poprawką 2768

— w rozprawie szczegółowej jako sprawozdawca komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi, gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych 2877

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — do rezolucyi 3 komisyi z poprawką — dwukrotnie . . . . . 3013—3014, 3018—3019

— w rozprawie budżetowej do Rub. VIII. doz. 214—232 wyd. na drogi — trzykrotnie — z wnioskiem na odesłanie wniosku p. Stapińskiego do komisyi drogowej . . . . . 3367—3368, 3369, 3370

146. **Vayhinger Adolf**, c. k. notaryusz, poseł m. Tarnowa.
Wybrany do komisyi administracyjnej 52
— do komisyi solnej 53
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi miast i izb handlowych i przemysłowych 54

Przemawiał przy pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa — z wnioskiem powiększenia dla tej sprawy liczby członków komisyi budżetowej o trzech — dwukrotnie 1798, 1799

— uzasadniając wniosek własny i p. Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową . . . . . 2110—2115

Wniosek własny i p. Buynowskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy. Al. 460 . . . . . 2020, 2080

— własny i p. Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3. 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową. Al. 473 . . . . . 2066, 2110

Urlop 3156

147. **Vivien de Chateaubrun Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— do komisyi kolejowej 53

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/905. Al. 583 . . . . . 3050—3052

Przemawiał do formalnego traktowania 2610
— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/905 . . . . . 3051—3052

148. **Wałęga Leon**, dr. św. teologii, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup tarnowski obrządku rzymsko-katolickiego.

Stronica

149. **Wereszczyński Józef**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.

Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 1. z czynności urzędowych za czas od 1. maja 1904 do końca czerwca 1905 r. Al. 338 1768

— 2. w przedmiocie odnowienia Król. Zamku na Wawelu. Al. 339 . 1768

— 3. w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży urzędników Wydziału krajowego i Zakładów krajowych. Al. 340 . 1768

— 4. w przedmiocie kosztu druków sejmowych. Al. 341 . . . 1768

— 5. w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego. Al. 342 1768

— 6. w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o Reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej. Al. 343 1768

— 7. w przedmiocie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice powiatu drohobyckiego do kategoryi gmin objętych ustawą krajową z dnia 3. lipca 1896. Al. 344 1768

— 8. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Al. 345 1768

— 9. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Al. 346 1768

— 10. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Al. 347 1769

— 11. w przedmiocie wydzielenia przysiółka Gody ze związku gminy Kamionki małe i utworzenia z tego przysiółka tudzież z rozparcelowanej części posiadłości tabularnej Kamionki małe, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Gody. Al. 348 1769

— 12. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 30.000 koron na pokrycie połowy kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. Al. 349 1769

— 13. w przedmiocie galic. Kasy oszczędności we Lwowie. Al. 350 . 1769

— 14. o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905. Al. 351 . . 1769

— 15. o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1903. Al. 352 1769

— 16. z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1903/4. Al. 353 . 1769

— 17. w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej wymienionych w art. IV. l. 4—7 ustawy z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39 dz. u. kr. Al. 354 1769

— 18. w przedmiocie petycyi gmin o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyi nauczycielskich. Al. 355 . . 1769

— 19. w przedmiocie petycyi czynnych, byłych, i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie

Strona

względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski, itp. Al. 356 1770

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

20. w sprawie przeznaczenia funduszu śp. Xawerego Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi. Al. 357 1770

— 21. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . . . . . 1803—1804

— 22. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . . . . . 1804—1805

— 23. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu . . . . . 1805—1806

— 24. w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 1806—1808

— 25. w przedmiocie zezwolenia gminie Frysztak (powiat Jasło) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa . 1808—1810

— 26. w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Gorlic na pobór wyższych opłat gminnych od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku. 1810—1811

— 27. w przedmiocie zezwolenia miasta Komarna (powiat Rudki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i maliniaku . . . . . 1811—1812

— 28. w przedmiocie zezwolenia gminie Lipnik (powiat Biała) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa . 1813—1815

— 29. w przedmiocie zezwolenia gminie Mszana dolna (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa 1815—1817

— 30. w przedmiocie zezwolenia gminie Podwołoczyska (powiat Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku . . . . . 1817—1819

— 31. w przedmiocie zezwolenia gminie Rozwadów (powiat Tarnobrzeg) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . . 1819—1821

— 32. w przedmiocie zezwolenia gminie Bór wilkowski powiatu bialskiego na pobór 170% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego w roku 1905, 1906 i 1907 1821—1822

— 33. w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin kolonia na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1822—1823

— 34. w przedmiocie zezwolenia gminie Myślenice na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1823—1824

— 35. w przedmiocie zezwolenia gminie Żywiec na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1824—1825

— 36. w przedmiocie zezwolenia gminie Zator na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 1825—1826

— 37. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1906 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . . . . . 1826—1827

— 38. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacz na pobór opłat gminnych od wina niepodlegającego podatkowi konsumcyjnemu i od miodu . . . . . 1827—1829

— 39. w przedmiocie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór

opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk, balów itd. na rzecz funduszu miejscowych ubogich. Al. 449 2027

Sprawozdawca Wydziału krajowego:

— 40. w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. Al. 459 2080

— 41. w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1906 134— dodatku gminnego do podatków bezpośrednich . . . . . 2191—2192

— 42. w przedmiocie zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku . . . . . 2229—2231

— 43. o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego . . . . . 2238—2239

— 44. o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. złoczowskiego . . . . . 2239—2240

— 45. o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego . . . . . 2240—2242

— 46. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brzeskiego . . . . . 2242—2261

— 47. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku . . . . . 2279—2281

— 48. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wlejskich pow. Żydaczowskiego . . . . . 2281—2300

— 49. w przedmiocie zezwolenia gminie Budzanów (powiat Trembowla) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, i piwa. 2435—2436

— 50. w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . 2765—2767

— 51. jako komisyi o petycyi gminy Żywca w sprawie przekształcenia 6-klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową. Al. 531 . . . 2767

— 52. w przedmiocie zezwolenia gminie Szczawnica wyżna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku . . . . . 2935—2937

— 53. w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału galic. Kasy Oszczędności we Lwowie. Al. 597 . . . . . 3096—3097

— 54. z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 4 członków i 5 zastępców do komisyi kraj. powszechnego podatku zarobkowego. Al. 598 3097

— 55. w przedmiocie zezwolenia gminie Szczerzec na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku, miodu i dereniaku . . . . . 3309—3311

— 56. w przedmiocie zezwolenia gminie Radymno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 3311—3319

— 57. w przedmiocie zezwolenia gminie Alwernia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 3462—3464

— 58. w przedmiocie zezwolenia gminie Ulanów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 3464—3465

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego 2259—2261
— j. w. powiatu żydaczowskiego . . . . . 2299—2300

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych 2894—2895

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej . . . . . 2972—2975
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 20 . . . 2996—2997
wniosku 3 komisyi . . . . . 3016—3017

— jako sprawozdawca Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 4 członków, oraz 5 zastępców do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego . 3097

— w rozprawie budżetowej do poz. 17 Rub. V. wyd. funduszu szkolnego zasiłki na budowę szkół 3263

150. **Wesoliński Adam**, ksiądz, redaktor, poseł z gmin wiejskich powiatu jasielskiego.
Sprawdzenie wyboru 2239

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich i założenia krajowej szkoły tego rodzaju w powiecie Jasielskim . . . . . 1978—1981

— j. w. o wyjednanie w drodze ustawy zakazu otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie . . . 2029—2032
— popierając petycyę Ls. 3397 gminy Żurawa o wybudowanie drogi . 2101

— j. w. L. s. 3510. Komitetu Tow. św. Rafała we Lwowie o zasiłek na utrzymanie domu noclegowego dla wychodźców w Oświęcimiu . . 2146
— j. w. L. s. 3789. Gm. Toki pow. Jasło o zapomogę dla pogorzelców . 2314

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa do §. 2 2624
— wniosku III komisyi — z poprawką 2659

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy . 2911—2915

Wniosek w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich i założenia krajowej szkoły tego rodzaju w powiecie Jasielskim Al. 437 . . . . . 1928, 1978

— o wyjednanie w drodze ustawy zakazu otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie Al. 452 . . . . 1969, 2029

151. **Widt Seweryn**, profesor, rektor c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie.
Wybrany do komisyi górniczej 1833
— „ „ przemysłowej 1913

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów . . . . . 2818—2820

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego własna i p. p. Gluzińskiego, Głąbińskiego i Marsa w sprawie postępowania policyi lwowskiej w dniu 14. listopada 1905 podczas demonstracyi młodzieży akademickiej . . 2931

Stronica

152. **Wilczkiewicz Antoni**, ksiądz proboszcz obrządku rzym.-kat., poseł z gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.
Wybrany do komisyi petycyjnej, sekretarzem 53, 98
„ „ „ sanitarnej 53
Sprawozdawca komisyi petycyjnej w sprawie odłączenia kościoła filialnego w gminie Skomielnej Białej od parafii w Rabce i w sprawie niekonkurowania tejże gminy do kosztów budowy nowego kościoła w Rabce 2052
Przemawiał popierając petycyę l. s. 2330. Ryczkowej Maryi, wdowy po drożniku dróg krajowych w Bagienicy o zaopatrzenie na starość i datek na wychowanie dzieci 1787
— j. w. l. s. 2683. Grona nauczycielskiego w Szczucinie o przyznanie dodatku drożyźnianego 1880
— uzasadniając wniosek o zmianę obowiązującego regulaminu dla służby domowej. . . . . 1984—1989
— popierając petycyę l. s. 3087. Nauczycielstwa ludowego w Żabnie o dodatek drożyźniany . . . . . 2018—2019
— j. w. l. s. 3088. j. w. w Dąbrowie o dodatek drożyźniany . . . 2019
— uzasadniając wniosek w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków . . . . . 2090—2091
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904. . 2446—2448
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. . . 2677—2678
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju . . 2823—2826
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie . . . . 3093—3095
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o rezolucyi własnej w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli, a zaprowadzenia regularnej nauki sadownictwa w c. k. seminaryach nauczycielskich — z poprawką . . . . . 3103—3104
następnie dla faktycznego sprostowania 3105
— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru dwóch zastępców członków komisyi dla włości rentowych 3233
Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:
w sprawie odstąpienia budynku pod szkołę w Chełmie powiat Bochnia 2563
b) do Wydziału krajowego:
1. w sprawie budowy kolei Tarnów-Szczucin 1889
2. w sprawie przeniesienia cmentarza parafialnego w Wietrzychowicach pow. Dąbrowa poza obręb inundacyjny 2025
Wniosek o zmianę obowiązującego regulaminu dla służby domowej Al. 440 . . . . . 1927, 1874
— w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków. Al. 469 . . . . . 2025, 2090

153. **Wiśniewski Leonard**, właściciel kopalni, poseł miasta Drochobycza.
Wybrany do komisyi gopodarstwa krajowego 52
— „ „ „ drogowej 52
— „ „ „ górniczej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 60
— członkiem komisyi kraj. powszechnego podatku zarobkowego z całego Sejmu 3102

Stronica

Sprawozdawca komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Al. 563 . . . . . 2881—2890

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu miasta Drohobycza dodatku do płacy z powodu drożyzny . . 2321—2322

— jako sprawozdawca komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych . . . . . 2888—2890

Wniosek o przyznanie nauczycielstwu ludowemu miasta Drohobycza dodatku do płacy z powodu drożyzny. Al. 505 . . . . 2269, 2321

154. **Witosławski Kazimierz**, aptekarz, burmistrz i poseł miasta Kołomyi.

Wybrany do komisyi sanitarnej 53

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutymium wyboru uzupełniającego dwóch członków komisyi budżetowej, i przemysłowej oraz jednego członka komisyi bankowej, gospodarstwa krajowego 1913

— uzasadniając wniosek w sprawia dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Kołomyi 2191

Wniosek w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Kołomyi. Al. 485 . . . . . 2148, 2191

155. **Włodek Filip**, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 294, 295
Wybrany do komisyi petycyjnej 53
Przemawiał uzasadniając wniosek o zwolnienie od opłaty podatku spożywczego gospodarzy przy sprzedaży mięsa z bydląt dorżniętych z konieczności . . . . . 2035—2036

— popierając petycyę l. s. 3.606 Józefy Chanowej, wdowy po nauczycielu lud. w Tarnowie o podwyższenie pensyi wdowiej 2185

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej — do §. 20 2996

— w rozprawie ogólnej nad Rub. VII. poz. 206—213 wyd. i Rub. IV. poz. 14—19 doch. budżetu na bezpieczeństwo publiczne — z rezolucyą 3350

— w rozprawie budżetowej do Rub. X. poz. 325 wyd. budżetu na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych 3424

Interpelacye: do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie egzekucyi podatkowej przeciw Antoniemu Skawińskiemu w gminie Cyganach powiat Borszczów 1886

— 2. w sprawie wypłacenia kwitkami zarobków przez dzierżawcę folwarku Klęczany pow. Gorlice 2075

— 3. w sprawie szkód wyrządzonych przez dziki w gminie Serdycy pow. Lwów 2358

— 4. w sprawie brutalnego obejścia się z Janem Kucharskim podczas jazdy koleją na przestrzeni Chyrów-Drohobycz 2640

Wniosek o zwolnienie od opłaty podatku spożywczego gospodarzy przy sprzedaży mięsa z bydląt dorżniętych z konieczności. Al. 455 . 1969, 2035

156. **Włodek Zdzisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bocheńskiego.

Stronica

Wybrany do komisyi solnej 53
Sciganie sądowe 1764

157. **Wodzicki Antoni, J.** Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Limanowskiego.

Wybrany do komisyi sanitarnej 53
— „ „ administracyjnej I. zastępcą przewodniczącego . . 52, 97
Sprawozdawca komisyi administracyjnej w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Adama Jędrzejowicza o wniosku p. Stapińskiego w sprawie polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej. Al. 622 . 3314—3315
Przemawiał popierając petycyę l. s. 3103 Wydziału powiatowego w Limanowej o przyjęcie oprocentowania pożyczki głodowej 12.000 K. na fundusz krajowy 2020
— do formalnego traktowania 3266
— w rozprawie budżetowej do petycyi L. s. 3031 Tow. tatrzańskiego w Krakowie o subwencyę na schronisko przy Morskiem Oku — z wnioskiem 3441

158. **Wurst Adolf,** dr. medycyny, c. k. lekarz powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.

Zastępca członka Wydziału kraj. z całego Sejmu.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 96, 295
Wybrany do komisyi petycyjnej 53
— „ „ sanitarnej, sekretarzem 53, 98
Sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. Al. 457 . . . . . 2042—2043
— j. w. komisyi petycyjnej o petycyi urzędników szpitala powszechnego we Lwowie w sprawie wydania kaucyj służbowych. Al. 488 . . . 2233
— j. w. o petycyi służby oddziałowej w zakładzie Kulparkowskim w sprawie unormowania prowizyi służbowej. Al. 496 . . . . 2305—2306
— j. w. o petycyi miasteczka Kołaczyc w sprawie pomocy technicznej do rekonstrukcyi wodociągów. Al. 497 2306
— j. w. komisyi sanitarnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju. Al. 560 2878—2879
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie desinfekcyi używanej odzieży 2082
— j. w. w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia . . . . . 2088—2090
— popierając petycyę L. s. 4258 prymaryuszy szpitala powszechnego w Krakowie o podwyższenie poborów służbowych 2795
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej o sprawozdaniu z czynności Dep. V. Wydziału krajowego . . . . 3076—3077
Wniosek w sprawie desinfekcyi używanej odzieży. Al. 462 . . 2022, 2082
— w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia. Al. 468 . . . . . 2022, 2088

159. **Zagórski Eustachy,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.

Stronica

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni. Al. 594 3087—3093

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni 3090—3092

160. **Zaleski Filip**, J. Ekscelencya, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, b. Minister, poseł z gmin wiejskich powiatu Kossowskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ gminnej 53
— „ „ kolejowej, przewodniczącym 53, 98

161. **Żardecki Bolesław**, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, poseł z gmin wiejskich powiatu Łańcuckiego.

Wybrany do komisyi bankowej 52
— „ „ „ petycyjnej 53
— „ „ „ przemysłowej, sekretarzem 53, 60
— „ „ „ reform agrarnych 53
— członkiem „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto dochodowego z kuryi małej własności 3099

Sprawozdawca komisyi przemysłowej z petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej . . . . . 2052—2055

— j. w. z petycyi Franciszka Cichockiego z Potylicza o urządzenie 6-miesięcznego kursu garncarskiego 2055

— j. w. z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe). Al. 551 . . . . . 2865—2869

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . . . 2045

— jako sprawozdawca komisyi przemysłowej z petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej . . . . . 2054—2055

— popierając petycyę l. s. 3.588 nauczycielstwa ludowego w Łańcucie o polepszenie bytu 2184

— jako sprawozdawca komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe) . . . 2868

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie wywłaszczenia gruntów włościańskich w gminie Krzemienicy pow. łańcuckiego na plac mustry 1848
2. w sprawie robót regulacyjnych około Sanu w Leżajsku i Siedlance 2224

Index przedmiotów.

Stronica

Adwokaci (ob. Obrona).
Agrarne operacye: Rubr. X. poz. 318 budż. wydatków fund. kraj. . . . 3417
— Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie operacyi agrarnych — Al. 388 1772
— Sprawozd. Kom. agrarnej — Al. 582 . . . . . 3043—50
— W rozprawie głosy: p. p.: X. Bohaczewskiego, Skołyszewskiego, członka Wydz. kraj. Pilata i sprawozdawcy: Łazarskiego . . . . . 3043—49
— Uchwalenie wniosków Kom. . . . . 3049—50
Agrarne sprawy (ob. Komasacya, Parcelacye, Rentowe włości, Rolnictwo).
Adler Dr. Leon, adw. kraj. w Krakowie (ob. Koleje).
Akademia rolnicza (ob. Rolnicze szkoły: Dublany).
— sztuk pięknych (ob. Sztuk pięknych).
Akademia Umiejętności w Krakowie: Subwencya stała — poz. 94 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— (ob. Atlas geologiczny, Watykańskie).
Akademia wetenaryjna (ob. Wetenaryjna).
Akademicka kuchnia tania (ob. Bratnia Pomoc).
Akademickie Towarzystwa: (ob. Asylenverein, Biblioteka, Dom, Bratnia, Koło, Kuchnia, Mensa, Osnowa, Rolniczej, Przytułek, Rusłan, Wzajemna Pomoc) 3327
Akuszerkach (o) ustawa: Interp. p. Krempy i tow. do Wydz. kraj. w sprawie niewłaściwego stosowania ustawy o akuszerkach przez Wydz. pow. w Bochni 3227
Alberta brata, przytulisko: (ob. Tercyarzy).
Albigowa, szkoła gospodyń: poz. 305 budż. wydatków: subw. na utrzymanie . 3384
— Pet. Wydz. pow. w Łańcucie o podwyższenie subw. dla szkoły gospodyń w Albigowej 2059
— Załatw. poz. 305 budż. wydatków 3384
Alfredówka. Pet. Kółek roln. w: Alfredówce, Żmiącej, Kołaczycach, Szebniach, Bieździedzy, Łączkach, Czeluśnicy, Łużnej, Sękowej, Głębokiej, Ropie, Ropicy ruskiej, Bystrej,

Stronica

Staszówce, Wojtowej, Turzy, Baryszu, Puźnikach, Folwarkach, Iskrzyni, Potakówce, Łężanach, Targowiskach, Suchodole i Turaszówce o subw. dla Zarządu główn. i Zarządu pow. Kółek roln 2312
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Alsen gm. (ob. Hałcnów).
Alwernia gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Alwernia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . 3462—4

Amatorów dom w Bielsku (ob. Dom).
Analfabetów kursa: Tow. Szkoły ludowej w Krakowie o subwencyę na zakładanie szkółek początkowych i kursów dla analfabetów (2 pet.) . . 268 i 1874
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3326
— (ob. Ruskie Tow. pedag.)
— (ob. Stanisławów).
— (ob. Szczytowce).
— (ob. Tarnopol).
— (ob. Trembowla).

Anczakowska Michalina, wd. po magazynierze kolejewym, pet. o subw. . . 2559
Andrychów gm. — Pet. chrześć. Tow. tkaczów w Andrychowie o subw. lub bezprocentową pożyczkę na cele Tow. 1963
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków 3436

Anny św. kościół (ob. Copuła X.).
Antoniów, pet. Kółek roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2358
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Antropometryczne pomiary (ob. Szewczenki im. Tow.).
Aplikanci (ob. Szpital pow. we Lwowie).
Apteki: Interp. p. Bojki i tow. w sprawie zaradzenia brakowi aptek . . 1978
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2747—8

Archeograficzna komisya (ob. Szewczenki).
„Architekt“ wydawnictwo, pet. tow. technicznego w Krakowie o subw. . 1843—4
— Załatw. przy poz. 156 a) budż. wydatków . . . . 3326—7

Architekt Wydziału kraj. — płaca — Rubr. II. poz. 35 budż. wydatków . . 3276
Archiwa aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie:
— Budżet Rubr. VI. poz. 189 wydatków 3341
(ob. Polniak).

Archiwa powiatowe: Interp. p. Potoczka i tow. do kom. rząd. w sprawie zakładania archiwów powiatowych i muzeów powiatowych . . 701—2
— watykańskie (ob. Watykańskie).

„Archiwum (Polskie) nauk biologicznych i lekarskich“ — Pet. Komitetu redakcyjnego o subwencyę 1879
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3284

„Arcydzieła polskich i obcych pisarzy“, (ob. West).
Arłamowska Wola (ob. Wola arłamowska).
Armia: (ob. Ćwiczenia, Pater, Popisowi, Rezerwiści).
Asanacya miast: (ob. Kanalizacya, Wodociągi).
Asekuracya przymusowa od ognia: Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie przymusowej asekuracyi od szkód ogniowych — Al. 489 . . 1801—2
— Interp. p. Kramarczyka i tow. do kom. rząd. w sprawie wprowadzenia ustawy o przymusie asekuracyi od ognia . . . 1885—6
(ob. Biłka królewska, Kamienopol, Wojkówka).

Asylenverein Uniw. Wiedeńskiego (ob. Przytułkowe Stow.).
Atamańczuk Jan, em. naucz. pet. o wliczenie lat służby do emerytury . . 1920
Atlasu geologicznego wydawnictwo (ob. Geologiczny).

Stronica

Augustynów Zgromadzenie w Krakowie (ob. Katarzyny św. kościół).

Babica-Wyżne-Niebylec, droga (ob. Drogi).
Babińska Helena, wd. po dyet. Wydz. kraj., pet. o dożywotnie zaopatrzenie . 1920
— Załatw. z Al. 606 poz. 31. budż. wydatków 3275
Babuchów, Krasna, Kaplińce, Kozowa, Łapszyn, Krasnopuszcza, Leśniki, Litiatyn, Płaucza mała, Podwysokie, Plichów, Kaj, Teofipólka, Koniuchy, Krzywe, Kurzany, Narajów miasto, Narajów wieś, Poruczyn, Płotycza, Rekszyn, Sarańczuki, Słoboda złota, Strychańce, Szybalin, Szumlany, Trościaniec, Urmań, Wierzbów, Wiktorówka, Wulka, Wybudów, Złoczówka, Sarnki średnie, Honoratówka, Cześniki, Wierzbołowce, Sołoniec, Załuże, Pomonięta, Lipica dolna, Łuczyńce, Świstelniki, Putiatyńce, Bukaczowce, Wiec w Rohatynie, Żuków, Brzeżany, Pokropiwna, Rozchodów, Pomorzany, Przemyślany, Utychawice, Korzelice, Chudowice, Tuczno, Janczyn, Dworce, Dryszczów, Buszkowiec, Baranówka, Ceniów, Buszcze, Hinowice, Wiśniowczyk, Demnica, Hucisko, Litwinów, Kamienna góra, Zastawce, Sławentyn, Jabłonówka, Wierzbów, Wołoszczyna, Bożyków, Hołbocze, Uwsie, Justynówka, Nowosiółka łencz, Szumlany, Zawałów, Serednie, Horodyszcze, Mużyłów, Telacze, Glinna, Podhajce, Wydział „Proświty“ w Brzeżanach i Tow. polityczne „Seliańska Rada“ w Brzeżanach — pet. o kreowanie gimnazyum ruskiego w Brzeżanach 1783
Babulińce, Członkowie Kółka roln. tamże pet. o subw. dla Zarządu głównego i Zarządów pow. Kółek roln. 2061
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Babulówka (ob. Drogi).
Baczyna gm.: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Baczynie 656
— odpowiedź kom. rządowego 1850
Baczyński Emilian, b. dyrektor teatru rusk. obecnie pom. kancel., pet. o roczną subwencyę 1850
— Załatw. poz. 177 b) budż. wydatków . . . . . 3339—30
— Ferdynand, em. konduktor dróg kraj., pet. o dar z łaski . . . 2017
— Załatw. z poz. 222 budż. wydatków . . . . . 2556—7
Badania kraju co do kopalin — Rubr. XI. 347, budż. wydatków . . . 3425—6
Bagien naddniestrzańskich kolmatacya: poz. 265 b) budż. wydatków . . 3381—2
Balice, Interp. p. Krempy i tow. w sprawie dopuszczenia poddanego pruskiego do piastowania urzędu przełożonego obszaru dworskiego w Balicach . 2474
Balicki Paweł, Interp. p. Krempy i tow. w sprawie pokrzywdzenia p. Balickiego przez Starostwo 2225
Balneologiczne Tow. Polskie w Krakowie, pet. Zarządu o subw. na wydawnictwo Przewodnika kąpielowego i inne cele Tow. 1843
— Załatw. z Al. 607. (Budżet) 3281
— Pet. tegoż w sprawie ustawy normującej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Galicyi 2101
— Załatw. sprawozd. kom. sanit. Al. 557 2877
Bałko Aniela, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi, względnie o subw. . 3257
— Załatw. Sprawozd. kom. szk. 3257

Stronica

Bałborzyńska Marya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 851
— druga petycya w tejże sprawie 2181

Bank krajowy: — Sprawozd. Wydziału kraj: o Banku krajowym — Al. 380 . 1772
— Sprawozd. kom. bank. Al. 511 2454

— Sprawozdawca p. Hupka.
— W rozprawie ogólnej: głosy pp. Oleśnickiego, Schätzla, Lea, Stapińskiego — odroczenie posiedzenia: przerwa w przemówieniu p. Stapińskiego . . . . . 2454—67

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 2477
— Dalszy ciąg głosu p. Stapińskiego . . . . . 2477—68

— Głosy pp.: Buynowskiego, (z wnioskiem skreślenia ustępu III. al. 3. lit. b. wniosku kom.), i sprawozdawcy . . . 2486—93

— W rozprawie szczegółowej:
— Nad powyższym wnioskiem kom. głos: p. Skołyszewskiego: uchwalenie tego wniosku . . . . . 2493—4

— Uchwalenie drugiego wniosku kom. bez rozprawy 2494
— w rozprawie nad wnioskiem III. kom. głosy pp.: Pinińskiego z (poprawką), Stapińskiego (przeciw ustępom 2 i 3 wniosku), Stanisława Jędrzejowicza (z poprawką), Korola (z wnioskiem przejścia do porządku nad ustępami 2 i 3 wniosku), Marszałka (w sprawie formalnej), sprawozdawcy: uchwalenie wniosku kom. z poprawkami pp. Pinińskiego i Jędrzejowicza . . . . . 2494—8

— Uchwalenie wniosku IV. kom. bez rozprawy 2498
— Głos p. Lea, z wnioskiem rezolucyi i sprawozdawcy — uchwalenie tej rezolucyi . . . . . 2498—9

— Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianach w statucie Banku krajowego Al. 381 1772

— Sprawozd. kom. bankowej — Al. .564 . . . . . 2890—99

— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Oleśnickiego (z poprawką), Członka Wydz. kraj. Weeszczyńkiego, X. Pastora i sprawozdawcy: Merunowicza . . . . . 2890—6

— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków kom. I—VI bez rozpraw . . . . . 2896—8

— W rozprawie nad wnioskiem VII. głosy pp.: Pastora i Merunowicza. Uchwalenie wniosku kom. 2898
— Uchwalenie VIII. wniosku kom. bez rozprawy 2899

— Pet. Zarządu Tow. Kółek rolniczych o zaprowadzenie obrotu przekazowego między Bankiem kraj, a instytucyami finansowemi amerykańskiemi 2899

— Sprawozd. kom. bank. Al. 423 . . . . . 1902—06
— W rozprawie ogólnej głosy: p. Stapińskiego (z poprawkami), i Sprawozd. p. Maryewskiego.

— Uchwalenie wniosku kom. wraz z poprawkami 1906
— (ob. Smolkowa A.).

Bank melioracyjny, (ob. Melioracyjny).
Baranczyce gm., pet. o kreowanie rusk. gimn. w Samborze 1783
— Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8

Baranice (ob. Nauczyciele).
Baranieckiego Adryana im. kursa, (ob. Kraków).

Baranowska Marya, wdowa po naucz. pet. o zaopatrzenie 2268
— Załatw. Sprawozd. kom. szk. 3257

Stronica

Baranowska Augusta, wdowa po inżyn. Wydz. kraj., pet. o zasiłek . . . 1924
— Załatw. przy Rubr. VIII. poz. 232 budż. . . . . 3356—7
Bardach Izak, kierownik szkoły głuchoniemych we Lwowie — subwencya poz. 114. budż. wydatków 3324
Barszczowice gm. — Pet. gm. Barszczowice i innych pow. Lwowskiego o regulacyę Pełtwi 1879
— Załatw. z Al. 522. . . . . 2703—4
— Pet. Kółka rolniczego w Barszczowicach o przyznanie Zarządowi główn. Tow. Kółek roln. subw. 1880
— Załatw. poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
Barycka Marya, wd. po dyet. Wydz. kraj., pet. o dożywotni dar z łaski . . 1785
— Załatw. z Al. 606. poz. 31. budż. wydatków 3275
Barycz gm. (ob. Koleje).
Barysz (ob. Alfredówka).
Batorego Stefana im. bursa (ob. Bursa).
Bazar, gm. Pet. tow. ogniowego „Sokół“ tamże o subw. 2740
— Załatw. poz. 118 budż. wydatków 3325
Bazylianek konwent w Przemyślu, pet. o subw. na utrzymanie internatu dla uczenic 1844
— Załatw. przy poz. 100. budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Tamże o subw. na spłatę pożyczki zaciągniętej na budowę gmachu internatu 1834
— Załatw. przy poz. 101. budż. wydatków . . . . . 3322—3
— konwent w Jaworowie, pet. o subw. na utrzymanie i rozszerzenie szkoły 2224
— konwent w Stanisławowie, pet. o subw. na instytut . . . 1914
— (ob. Internat).
Bazylianie XX. — Bazylianów w Żółkwi — subwencya na wydawnictwo książek religijno moralnych — poz. 156. budż. . . . . 3326—7
— (ob. Michałówka).
Bednarska Anna, wd. po naucz., o policzenie lat służby męża 106
— Załatw. z Al. 493. 2302
Behen Jędrzej, em. naucz. pet. o podwyż. emerytury 1963
Bełz gm. Pet. przełożonej SS. Felicyanek w Bełzie o subwencyę na szkołę żeńską 1967
— Załatw. z Al. 619 (budż fund. szkoln.) 3273
— Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć szkolnych w m. Bełzie . . . . . 2360—1
Benedyktynek konwent w Przemyślu (ob. Internat, Nauczyciele).
Berbicka Zofia, pet. o subw. 2637
Berest gm. (ob. Grybów).
Berezówka. Petycya gmin: Berezówka, Czechów, Dubienko, Folwarki, Hrehorów, Huta nowa, Huta stara, Jarhorów, Puzniki, Słobódka dolna, Słobódka górna, Wieleśniów, Wyczółki, Zalesie, o kreowanie starostwa w Monasterzyskach 1781
Berezowica mała pet. Komitetu cerkiewnego tamże o subw. na dokończenie budowy cerkwi 1964
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Berezowska Eufrozyna, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowej . . 1231
— druga petycya w tej sprawie 1963
— Załatw. spraw. kom. szkoln. 3257
Berezów średni, osada, pet. mieszkańców o utworzenie z tej osady samoistnej gminy 2182
— sprawozd. kom. gminnej. — Al. 611 3233

Stronica

Bereźnica (ob. Rolnicze szkoły).
— Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2099
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 2416—7

Bereźnica wyżna gm. (ob. Lisko).
Bereźnicka Marya, wdowa po radcy Sądu i czł. Wydz. kraj, poz. 17. budż. wydatk. stałe zaopatrzenie . . . . . 3274—5
Bergmann Leibisch, dzierżawca myta, pet. o opust z czynszu dzierżawnego . . 466
— Spraw. kom. drogowej . . . . . 2006—2008

Berguda (de) Czaykowski, (ob. Czaykowski)
Besida ruska. (ob. Teatr).
Besko: Pet. kółka roln. o sub. dla Zarządu główn. i Zarządu pow. kółek roln. . 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków. . . . . 3416—7

Betonowych wyrobów pracownia (ob. Osiniak).
Bezpieczeństwo publiczne: Poz. 14—19 Dochodów budż. 3353
— Rubr. VII. Poz 206—212 Wydatków budż. . . . . 3342—3.

Biała gm.: Pet. klasztoru św. Hildegardy w Białej o subw. na utrzymanie Szkoły lud. i wydziałowej 1845
— Załatwienie z Al. 619 (Budżet fund. szkoln). 3273
— Pet. „Spółki i ochrony i pomocy narodowej“ w Białej o subwencyę 2224
— Głos w tej sprawie p. x. Stojałowskiego 2224
— Załatw. Rubr. XIV. poz. 532 budż. wydatków 3439
— Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie regulacyi Soły w pow. bialskim 424
— Odpowiedź kom. rząd. 3229
— Subwencya na utrzymanie szkoły im. Tad. Kościuszki — poz. 102 budż. wydatk. 3324
— Interp. p. Kramarczyka i tow. do Wydz. kraj. w sprawie kanału między Macochą a Sołą . . . . . 1690—1
— (ob. Sokół: Szkoły lud. Tow., Nauczyciele, Sądy przemysłowe).
— (ob. Regulacye, Propinacyi prawa).

Białobrzegi (ob. Drogi)
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie kar, nałożonych na kilkudziesięciu mieszkańców Białobrzeg za czerpanie solanki 2317
— pet. mieszkańców gm. Białobrzegi o zezwolenie na czerpanie słonej wody dla bydła w gminnem źródle, oraz w sprawie grzywien rządowych za toż przekroczenie 2637

Biały Kamień: Pet. kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—6

Biblioteka historyczna ruska we Lwowie, pet. o subw. na wydaw. — załatw. budż. 1925 rubr. V. poz. 151 . . . . . 3326—7
— polska w Wiedniu, pet. o subwencyę na utrzymanie szkoły języka polskiego 1896
rubr. V. budż. poz. 132 wydatków . . . . . 3325—7
— toż. Tow., pet. o subw. na inne cele Tow. 1846
— Załatw. przy poz. 185 a) budż. wydatków 3327
— toż. Tow., pet. o subw. dla kolonii wakacyjnych 1846
— Załatw. poz. 93 b) budż. wydatków 3291
— uczniów medecyny w Krakowie, pet. o subwencyę, załatwienia budżet. 2313 rubr. V. poz. 179 3237

Stronica

— słuchaczów prawa Uniwers. Jagiell. pet. tow. o subwencyę . . 3027
— rusko-ukraińska, wydawnictwo (ob. Ruskie Tow. pedag.).
— Biblioteka dla młodzieży (ruska), pet. Tow. pedagogicznego ruskiego o subw. na to wydawnictwo 1875
— Załatw. poz. 159 budż. wydatków . . . . . 3326—7
— Biblioteka politechniczna, wydawnictwo: subwencya na r. 1906, poz. budż. 157 . . . . . 3326—7
— Biblioteka nauk. Tow. im. Szewczenki (ob. Szewczenki im. Tow.)
— (ob. Biecz).

Biblioteki okręgowe szkolne: kredyt: Rubr. VIII. poz. 23 budż. fund. szkolnego — 3268

Biecz. Pet. Czytelni ludowej im. Kościuszki o subwencyę na budowę gmachu dla bibl. publ. 1784
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3327
(ob. Terytoryalny).

Biegańska Zofia, żona inż. kr. biura melior., pet. o stały dodatek na utrzymanie dzieci 1919
— Załatwienie przy Rubr. VIII. poz. 232 . . . . . 3356—7

Bielany gm. (ob. Nauczyciele).

Bielcza gm. Pet. kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu głów. Tow. Kółek rolniczych 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż wydatków . . . . . 3416—7

Bielińscy Edmund i Bronisława, sieroty po adyunkcie rach. Wydz. kraj. pet o zasiłek 2312
— Załatw. z Al. 606 — poz. 31. budż. wydatków 3267

Bielsk, (ob. Biała, Dom).

Bieńczyce gm. (ob. Nauczyciele).

Biertowice, Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. . . . 2517
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—7

Bieździedza (ob. Alfredówka).

Billok Franciszk, pet. o zasiłek na naukę spiewu 1841

Biłka królewska, gm. Pet. gminy Biłka król. o zmianę ustawy łowieckiej . . 2101
— Pet. tejże o przyłączenie obszarów dworskich do gmin wiejskich . 2101
— Pet. tejże o zmianę ustawy drogowej 2101
— Pet. tejże o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej 2101
— Pet. tejże o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia . . 2101

Biłka szlachecka gm.: gm. Pet. Kółka rolniczego tamże o przyznanie subw. dla tow. Kółek rolniczych 1880
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—7

Binek Sylwester (ob. Chłopców).
— (ob. Siemiaszki X.).

Biologiczne i lekarskie nauki, (ob. Archiwum).

Birkenmajerówna Leopoldyna, pet. o zasiłek na kształcenie się w muzyce . . 2738
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków. . . . . 3338—40

Biskowice gm. — Pet. Kółka roln. tamże o wyższą subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółka roln. 2184
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Biskupice gm.: Pet. Kółka rolniczego w Biskupicach o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budżetu wydatków . . . . 3416—7

Stronica

Biura pośrednictwa pracy, (ob. Pośrednictwo).

Biuro emigracyjne, (ob. Kapeller).
— handlowe, (ob. Handlowe, Gospodarskie Tow., Mleczarskie Tow.).

Błażkowa Marya: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie przeprowadzonej egzekucyi u M. Błażkowej przez Urząd podatkowy w Glinianach 2226

Błocki Włodzimierz, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie . . . 1845
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Błozew Dolna, (ob. Myta, Busowisko).

Boberska Zofia, wdowa po naucz. lud. pet. o subw. 1965
— Załatw. z Al. 619 3272
— Stefania, pet. o subw. na malarstwo 2102
— Załatw. poz. 168 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Bobrowa gm., pet. gm. Bobrowa przeciw niszczeniu lasów 111

Bobrowniki gm. (ob. Monasterzyska).

Bobrowska Walentyna, wdowa po inż. kraj. biura kol., pet. o subw. na kuracyę i podwyż. datku na wychowanie córki 2145
— Załatw. przy Rubr. VIII. poz. 239 budż. wydatków . . . 3373—4

Bobrzecki Jan, em. naucz. lud., pet. o przyznanie dodatków pięcioletnich, lub podwyższenie emerytury 1783

Bóbrka: Pet. Wydz. pow. w sprawie zmiany ustawy wodnej . . . 2101
— Pet. Wydz. pow. w Bóbrce w sprawie utrzymania niezdolnych do pracy przez gminy 2184
— (ob. Dyacy, Nauczyciele, Sokół).

Bochnia: Pet. Wydz. powiat. w Bochni o przyjęcie na fundusz kraj. opłacania odsetek od reszty pożyczki głodowej w r. 1900 zaciągniętej przez powiat 1845
— Załatw. Rubr. XIV. budż. wydatków 3439
— Pet. Wydz. pow. w Bochni w sprawie zmiany ustawy wodnej . 2015
— (ob. Akuszerki, Bursa, Koleje, Ogrodnicze Tow., Sokół).

Bochnia-Dobra, kolej, (ob. Koleje).

Bochnia-Limanowa, kolej, (ob. Koleje).

Bochnia-Tymbark, kolej, (ob. Koleje).

Bodzów gm., (ob. Terytoryalny).

Bogaczowicz Marya, wd. po sekr. Rady pow. w Ropczycach, pet. o uzupełnienie zaopatrzenia wdowiego 962

Bohorodczany: Pet. Wydz. pow. w Bohorodczanach w sprawie utrzymywania przez gminy zubożałych niezdolnych do pracy 2185
— Interp. p. X. Bohaczewskiego do Rządu, w sprawie wyboru delegata nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach . . . . . 805—6
— Odpowiedź kom. rząd. 2109
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. o rozpisanie konkurencyi dla budowy nowej cerkwi w Bohorodczanach . . . 1975—6
(ob. Drogi, Dyaków Tow., Nauczyciele).

Bojan, Towarzystwo śpiewackie we Lwowie, pet. o subwencyę 1875
— Załatw. przy poz. 176 budż. wydatków 3339

Bojan stanisławowski, Tow. śpiewackie w Stanisławowie, pet. o subw. . . . 1879
— Załatw. przy poz. 176 budż. wydatków 3339

Bojko Jan, dyak, pet. o polepszenie bytu 2558

Bojkowce: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Bojnowska Józefa, wd. po sekr. gm., pet. o dar z łaski dla umysłowo chorej córki, b. nauczycielki ludowej 2637
— Załatw. z Al. 619 3278

Stronica

Boków gm. Pet. tejże o założenie rusk. gimn. w Brzeżanach 2558
Bolechów gm. Pet. inspekcyi 3 kl. szkoły izraelickiej i Przełożeństwa gminy wyznaniowej w Bolechowie o subw. dla tej szkoły 1787
— Załatwienie z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3273
— (ob. Nauczyciele).
Bołochówka potok, (ob. Kałusz).
Bołszowce gm.: Pet. obszaru dworskiego w Bołszowcach o zezwolenie na pobieranie opłat mytniczych od 4 mostów w Bołszowcach 2637
Bonarówka gm. — Pet. gminy o rekonstrukcyę tamtejszej drogi . . . 110
— (ob. Terytoryalny).
Bonifratrów konwent, (ob. Bracia miłosierdzia).
Borek stary. Pet. Klasztoru OO. Dominikanów o subw. na restauracyę kościoła 2266
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków 3342
Borek wielki gm.: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . 2144
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
Borodczyce gm. (ob. Bowdczyce).
Borszczów, (ob. Dom narodny).
Boruch Antoni, Pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia syna Franciszka w kw. 249·60 K. 2470
— Załatw. z Al. 106 3279
Borysław gm.: Pet. gm. chrześć. w Borysławiu z protestem przeciw połączeniu z gminą polityczną Borysław i przeciw zezwoleniu na odkupienie lasu i pastwisk 1964
— (ob. Górnicza szkoła, Nauczyciele, Tustanowice).
Borzęcin gm.: Pet. o przyjęcie na kraj. fundusz sierociński dwóch sierót Narcyza i Heleny Sałatów 1784
Bór wilkowski gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu tej gm. na pobór 170% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru z lat 1905—7 . . . . . 1821—2
— Uchwała powzięta w 3 czytaniach 1822
Botaniczno-rolnicza stacya doświadczalna, (ob. Rolnicze stacye).
Bowdczyce gm.: Pet. o zwoln. od uiszczania prestacyi szkolnych . . . 2018
— Załatw. z Al. 619 (Budż. fund. szkoln.) . . . . 3273—4
Bożanówka: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głów. i Zarządów pow. Kółek rolniczych 2468
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
Bożego Ciała kościół, (ob. Lateraneńskich kanoników).
Bożęcin gm. Interp. p. Bojki i tow. w sprawie nielegalnego postępowania komisarza starostwa Jana Trzeciaka przy wyborach do Rady gm. w Bożęcinie 2742
Bożnicy restauracya (ob. Chodorów, Leszniów, Żółkiew).
Bożyków gm., (ob. Siółko).
Bracia miłosierdzia w Krakowie, pet o subwencyę 1923
— Załatw. z Al. 606. (Budżet) 3282
— Subw. na budowę szpit. poz. 56. budż. wydatków 3278
— Subw. na utrzymanie chorych, poz. 57. budż. wydatków . . . 8278
Bracia tercyarze św. Franciszka, (ob. Przytulisko).
Branice gm.: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. . . . . 2559—60
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
Bratnia pomoc Tow. słuch. akad. weterynaryi we Lwowie, pet. o subwencyę .. 1842
— Załatw. przy poz. 179. budż. wydatków. 3337

Stronica

— Pomoc Tow. słuch. polit. we Lwowie pet. o subwencyę . . . 1785
— Załatw. przy poz. 178. budż. wydatków 3327
— pomoc Tow. słuch. wszechnicy lwowsk. pet. o subw. . . . 3536
— ta sama pet. o subw. na kuchnię akademicką 3536
— pomoc uczniów Akademii Sztuk pięknych w Krakowie o subw. . . 2470
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 179. budż. wydatków 3327
— (ob. Wzajemna Pomoc).

Bredtheim: Interp. p. Krempy i Stapińskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie uchwały Rady gm. w Bredtheim wprowadzającej inne opłaty gminne od paszportów bydlęcych, wydawanych na bydło kolonistów niemieckich a inne od paszportów bydła, będącego własnością mieszkańców gm. nie niemieckiego pochodzenia 2272

Breń osuchowski gm. (ob. Pietruska).

Broda Jan X. pleban w Przewrotnem, pet. o subw. na szkołę koszykarską . 2100
— Załatw. Rubr. XII. budż. wyd. 3436

Brody gm. — Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie zmiany ustawy wodnej . 3156
— Subw. dla prywatn. Seminaryum naucz. żeńsk. poz. 103. budż. wydatków 3384
— (ob. Bursa, Gwiazda, Meyer, Muzyczne Tow., Nauczyciele, West).

Brody, powiat polit., (ob. Terytoryalny).

Bronica gm., Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn.. . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Bronowice wielkie (ob. Nauczyciele).
— Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2930
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Brzegi gm., Pet. gmin: Brzegi i Białka o rozdział własności dworskiej od góralskiej przez uregulowanie serwitutów 653
— (ob. Morskie Oko).

Brzesko gm. — Subw. dla pogorzelców, celem ułatwienia odbudowania miasta — poz. 97 a) budż. wydatków 3291
— Pet. członków Kółka roln. w Brzesku i Maszkienicach o subwencyę Zarządowi głównemu 1784
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć popełnionych przez urzędników Starostwa w Brzesku . . . . 1231—2
— odpowiedź kom. rząd. . . . . 1792—3
— Pet. Rady pow. w Brzesku o zmianę §. 47. ustawy wodnej . . 1783
— Pet. tejże w sprawie obowiązku utrzymywania niezdolnych do pracy i nieuleczalnych, przynależnych do gminy, przez gminy . . . 2064
— Pet. mieszkańców m. Brzeska o subw. na odbudowanie spalonego kościoła 2265
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
— Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie niewłaściwego postępowania c. k. starosty Trzaskowskiego w Brzesku . . 2531—2
(ob. Nauczyciele).

Brzezówka gm.: Pet. Kółka roln. w Brzezówce o podwyższenie subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2182
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Brzeżany gm.: Sprawozdanie Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. powiat. w Brzeżanach na zobowiązanie się do pokrywania niedoborów kolei Lwów—Podhajce — Al. 345 1768

Stronica

— Sprawozd. Kom. gminnej — Al. 537 . . . . . 2778—9

— Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie budowy gmachu dla pomieszczenia gimnazyum w Brzeżanach — Al. 289 . . 635, 1183—4

— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie utworzenia w Brzeżanach gimnazyum z językiem wykładowym ruskim — Al. 420 . 1867, 1893—5

— Pet. L. s. 2236 wniesiona przez 87 gmin, tudzież filię Tow. „Proświta“ w Brzeżanach i przez Tow. polityczne „Selańska Rada“ o kreowanie ruskiego gimnazyum w Brzeżanach 1783

— Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8

— (ob. Wiecu ruskiego). .

— Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie założenia Seminaryum nauczycielskiego żeńsk. w Brzeżanach. — Al. 435 . 1913, 1939—40

— Pet. magistr. m. Brzeżany o zmianę ustawy z 28. lipca 1897 r. dz. u. kr. Nr. 47. o pokrywaniu kosztów budowy szpitali 1873

— Pet. gm. m. Brzeżany w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej 1920

— Załatwienie z Al. 519 2662

— Pet. Tow. „Sokił“ w Brzeżanach o subw.. 2559
Załatw. poz. 118 budż. wydatków 3325

— Pet. Tow. „Pomoc przemysłowa“ w Brzeżanach o subw. na rozszerzenie warsztatu krawaciarskiego i wysłanie kogoś za granicę dla udoskonalenia produkcyi 1920

— Pet. Wydz. pow. w Brzeżanach w sprawie zmiany ustawy wodnej . 2100

— Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek rolniczych 2222

— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków. . . . . 3416—7

— Pet. gminy o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej . . 2518

— Pet. tejże o zniesienie stref i kolczyków świńskich . . 2518

— (ob. Bursa, Ekonomek, Proświta, Przyjaźń, Ruskie Tow. pedag., Sokół).

Brzozowska E., wdowa po poecie i literacie, pet. o subw. 2021

— Załatw. poz. 93 d) budż. wydatków 3291

Brzozów gm.: Subw. dla Komitetu paraf. w Brzozowie na restauracyę kościoła poz. 203 budż. wydatków 3341

— Pet. Wydz. pow. w Brzozowie w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, przynależnych, oraz w sprawie postępowania z uzdrowieńcami i nieuleczalnymi 2358

— (ob. Koleje, Nauczyciele, Ochronki).

Brzozów—Sanok lub Rymanów, kolej, (ob. Koleje).

Brzuchowice gm. Pet. Kółka rolniczego w Brzuchowicach o przyznanie Zarządowi główn. Tow. Kółek rolniczych wyższej subw. . . . 1967

— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Bubes Marya, wdowa po woźnym Wydz. kraj. pet. o jednorazowy datek . . 1839

— Załatw. przy Rubr. II. poz. 31 budżetu wydatków 3276

Buczacz: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Buczacz na pobór opłat gminnych od wina nie podlegającego podatkowi konsumcyjnemu i od miodu . . . . . 1829—9

— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1829

— Magistrat m. Buczacza, pet. o subw. na wykupno gruntów do uregulowania drogi kraj. 107

— Załatw. sprawozd. kom. drog. . . . . 2005—6

Stronica

— Pet. gminy m. Buczacza o uwolnienie od płacenia prestacyi na rzecz szkół wydziałowych i zezwolenie na rozłożenie prestacyi zaległej na raty 1874
— Załatw. z Al. 619 (Budżet. fund. szkoln.) 3274
— Magistrat m. Buczacza, pet. w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej 1965
— Pet. magistratu m. Buczacza o uwoln. od prestacyi szkolnej 2222
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3274
— Okręg sądowy (ob. Terytoryalny).
— (ob. Nauczyciele, Propinacyi prawo, Sokół, Terytoryalny, Wyborcze nadużycia).

Budków gm. Pet. tejże o uwolnienie od prestacyi szkolnej , ... 2469
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3274

Budowa dróg (ob. Drogi).
— gmachu sejmowego, (ob. Gmach).
— kolei, (ob. Koleje).
— mostów, (ob. Drogi).
— szkół, (ob. Budżet fund. szkolnego, Szkoły).

Budowlana ustawa dla wsi i innych miasteczek, tudzież dla miast: (ob. Dachy ogniotrwałe).
— (ob. Tarnobrzeg, Tarnopol).
— (ob. Gminne sprawy).

Budowle w rejonach fortec, (ob. Rejony).
— wodne (ob. Melioracye).

Budownicza ustawa, (ob. Budowlana ustawa).

Budzanów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwolenie na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i piwa . . . . . 2435—6
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 2436
— Pet. Zwierzchności gm. o uwolnienie od opłacania prestacyi szkolnej 1783
— Załatw. z Al. 613 (Budżet fund. szkoln.) 3274
— (ob. Ochronka).
— powiat sąd., (od. Terytoryalny).

Budzynowska Walerya, wdowa po lekarzu okręg., pet. o zapomogę . . . 2182
— Załatw. z Al. 606 3280

Budżet: I. Kredyty osobno uchwalone:
— 1. Kredyt 25.000 K w Rubr. X. poz. 340 a) na utrzymanie kraj. Komisyi dla włości rentowych 2095
— 2. Kredyt 25.000 K w Rubr. X. poz. 340 b) na dotacyę funduszu rezerwowego listów rentowych Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krak. 2095
— 3. Kredyt w sumie 289.705 K „na poparcie mniejszych robót melioracyjnych“ w Rubr. IX. poz. 267 budżetu wydatków na r. 1906 . 2686
— 4. Kredyt w sumie 4.500 K „na poparcie doświadczeń z kulturą torfowisk“ w Rub. IX. poz. 268 budżetu wydatków na r. 1906 2686—7
— 5. Kredyt w sumie 7.750 K „na konserwacyę publ. robót melioracyjnych“ w Rubr. IX. budżetu wydatków na r. 1906 . . 2701
— 6. Kredyt w sumie 80.000 K jako dotacya roczna na drenowanie gruntów włościańskich na r. 1906 2702
— 7. Kredyt w sumie 30 200 K w budżecie Zakładów dublańskich na r. 1906 na rekonstrukcyę gorzelni w Dublanach . . 2806—7
— 8. Kredyt w sumie 42.000 K w tymże budżecie na melioracyę łąk folwarku w Dublanach 2807

Stronica

Budżet: 9. Kredyt w sumie 100.000 K w poz. 319 budż. wydatków na rok 1806: „na podniesienie hodowli bydła“ 2812

— 10. Kredyt w sumie 100.000 K w Rub. XIV. poz. 531 a) budż. na koszta odnowienia Wawelu 3042

— 11. Kredyt w sumie 40.964 K w Rub. X. poz. 318 budż. na koszta komisyi i operacyi agrarnych 3050

— 12. Kredyt w sumie 28.700 K na koszta urządzenia szkoły rolniczej w Miłocinie i kredyt 10.438 K na koszta utrzymania tej szkoły 3055

— 13. Kredyt w sumie 11.100 K na cele podniesienia mleczarstwa w Rubr. X. budż. wydatków 3058

— 14. Kredyt w sumie 20.000 K w Rubr. XIV. poz. 533 a) budżetu wydatków na subw. dla targowicy eksportowej w Krakowie . 3237

— 15. Kredyt 32.000 K w Rubr. V. poz. 95 a) i 3.500 K w Rubr. V. poz. 95 b) budżetu wydat. fund. kraj. na płace i koszta podróży Członków kraj. Rady szkolnej . . . . . 3315—20

— II. Budżety krajowych zakładów z Rubr. III. budżetu fundusz kraj. (Al. 606).

— Lit. C. Budżet kraj. szpitala powszechnego we Lwowie (Sprawozdawca: Loewenstein): uchwalony bez rozprawy 3282—3

— Wnioski i petycye tu załatwione: (ob.: Aplikanci szpit., Burghardt, Dyetaryusze Szpitala, Jaroszyńska E., Krzymotski E., Lekarze pomocniczy Szpit., Prymaryusze Szpit., Szpital powsz. we Lwowie, Szpital im. św. Zofii we Lwowie, Urzędnicy Szpit.).

— Lit. D. Kraj. Zakład dla obłąkanych na Kulparkowie (Sprawozdawca: Laskowski): uchwalony bez rozprawy . 3283—5

— Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Fanti, Folwark Kulparkowa, Funkcyonaryusze, Gorczyca, Kamiński, J., Kubrakiewiczowa, Kulparków, Kuźmicha, O., Mroczko R., Neusserowa E.).

— Lit. E. Budżet Szpitala św. Łazarza w Krakowie (Sprawozdawca: Leo:) w rozprawie ogólnej głosy pp.: Łazarskiego, Członka Wydz. kraj.: Onyszkiewicza i Sprawozdawcy — uchwalenie wniosków Kom. bez. rozprawy szczegółowej . . 3285—8

— Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Cybulska M., Funkcyonaryusze Szpit., Noskowa F., Prymaryusze Szpit., Solarz, Sołga, Stempniowska, Stroińska, Szpital św. Łazarza, Urzędnicy szpitalni).

— Lit. G. Budżet funduszu podrzutków w Krakowie: (Sprawozdawca: Leo): uchwalony bez rozprawy . . . 3287—8

(ob. Fundusz podrzutków).

— III. Budżety funduszów Samoistnych: (z Al. 606):

— Lit. F. fundusz policyi krajowej: (Sprawozdawca: Rotter) uchwalony bez rozprawy 3446

— Lit. H. Fundusz kultury krajowej: (Sprawozdawca: Rotter): uchwalony bez rozprawy 3446

— Lit. I. Fundusz stanowy Sierociński: (Sprawozdawca: Rotter): uchwalony bez rozprawy 3446

— Lit. K. Fundusz Alexandra hr. Stadnickiego: (Sprawozdawca: Rotter): uchwalony bez rozprawy 3446

Stronica

Budżet: — IV. Budżety kraj. Zakładów z Rubr. X. budżetu wydatków:

— 1. Szkoły gospodarstwa lasowego — (Al. 606) (Sprawozdawca: Milewski): W rozprawie głos: p. Krempy — uchwalenie wniosków Kom. bez rozpr. . . . . 3384—5

(ob. Lasowa szkoła).

— 2. Stacyi doświadczalnej rolniczo-botanicznej we Lwowie (z Al. 606) (Sprawozdawca: Milewski): uchwalone wnioski Kom. bez rozprawy . . . . . 3386—7

— 3. Akademii rolniczej w Dublanach: (z Al. 606): (Sprawozdawca Milewski).

W rozprawie ogólnej głosy: p. Tomaszewskiego, Członka Wydziału krajowego: Pilata: uchwalenie wniosków Kom. 3387—92

— 4. Niższej szkoły rolniczej w Dublanach: (z Al. 606) (Sprawozdawca: Milewski): uchwalono wnioski Kom. bez rozprawy . . . . . 3392—3

— 5. Szkoły gorzelniczej w Dublanach: (z Al. 606) (Sprawozdawca: Milewski): uchwalone wnioski Kom. bez rozprawy . . . . . 3393—4

— 6. Krajowej gorzelni w Dublanach; (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski): uchwalone wnioski Kom. bez rozpr. 3394—5

— 7. Folwarku w Dublanach: (z Al. 606): (Sprawozdawca Milewski): uchwalone wnioski kom. bez rozprawy . . 3395—6

— 8. Kraj. stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach: (z Al. 606) (Sprawozdawca: Milewski): uchwalone wnioski Kom. bez rozprawy . . . 3396—7

— 9. Kraj. Średniej Szkoły rolniczej w Czernichowie (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski): uchwalone wnioski Kom. bez rozprawy . . . . . 3397—400

— 10. Folwarku w Czernichowie (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez rozpraw . 3400—2

— 11. Kraj. niższej Szkoły rolniczej w Horodence (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski).

— W rozprawie ogólnej głosy: p. Leszka Cieńskiego i Członka Wydziału krajowego: Pilata: uchwalenie wniosków Kom. . . . . 3402—405

— 12. Kraj. niższej Szkoły rolniczej w Jagielnicy (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy . . . . . 3405—6

— 13. Kraj. niższej Szkoły rolniczej w Kobiernicach (z Al. 606) (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy . . . . . 3406—8

— 14. Kraj. niższej Szkoły rolniczej w Bereżnicy (z Al. 606) (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez. rozprawy . . . . . 3408—9

— 15. Kraj. niższej Szkole rolniczej w Suchodole (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez rozpraw . . . . . 3409—11

— 16. Krajowej Szkoły mleczarskiej w Rzeszowie (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez rozpraw . . . . . 3411—12

Stronica

Budżet: 17. Kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie (z Al. 606) (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez rozpraw . . . . . 3412—13

— 18. Kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez rozpraw . . . . . 3413—14

— 19. Kraj. Składu publicznego połączonego ze składem wolnym w Krakowie. (z Al. 606): (Sprawozdawca: Milewski): uchwalenie wniosków Kom. bez rozpraw . 3414—15

— V. — Sprawozd. kom. budżetowej o budżecie kraj. fund. szkolnego na r. 1906. Sprawozdawca p. Kozłowski — Al. 619 . 3240—74

— Rozprawa ogólna (łącznie z rozprawą nad sprawozd. kom. szkolnej o wnioskach i petycyach w sprawie polepszenia płac naucz. — Al. 618) . . . . . 3240—3254

— W rozprawie tej głosy: pp: Małachowskiego (z wnioskiem podwyższenia kredytu na zasiłki dla naucz.), Stadnickiego (z poprawką do tego wniosku), Jaworskiego, Tomaszewskiego (z wnioskiem podwyższenia kredytu w Rubr. II. poz. 8. A. prelimin. i odpowiedniej rezolucyi), Oleśnickiego (z wnioskiem rezolucyi dodatkowej), Stapińskiego (z wnioskiem podwyższenia kredytu na zasiłki), Stojałowskiego, sprawozdawcy kom. szkolnej: Pinińskiego i sprawozdawcy kom. budżet.: Kozłowskego . 3240—54

— Uchwalenie wniosków kom. szkoln. 3254

— Głos p. Stadnickiego (z oświadczeniem, iż poprawkę swą cofa a przyłącza się do wniosku p. Tomaszewskiego . . . . 3254—5

— Odroczenie rozprawy szczegółowej 3255

— Rozprawa szczegółowa nad wydatkami . . . 3257—74

— Rubr. I. poz. 1—7. Płace, remuneracye za naukę religii, dodatki pięioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i zastępstwa: uchwalone bez rozprawy 3257

— Rubr. II. poz. 8—11. Remuneracye, zapomogi, zasiłki na kursa wakacyjne i specyalne remuneracye za naukę robót: uchwalenie w miejsce wniosków kom. wniosku p. Małachowskiego, wniosku p. Tomaszewskiego i wniesionej przezeń rezolucyi i rezolucyi wniesionej przez p. Oleśnickiego bez rozpraw . . . . . 3257—8

— Rubr. III. poz. 12. Koszta podróży i dyety naucz. przenoszonych: — uchwalone bez rozprawy 3258

— Rubr. IV. poz. 13—16. Dodatek do funduszu emeryt., Interkalarya, Emerytury dla tracących posady, Dary z łaski: uchwalone bez rozprawy 3258

— Rubr. V. poz. 17. Zasiłki na budowę szkół 3258
W rozprawie głosy: pp.: Szweda, Pinińskego (z wnioskiem rezolucyi), Bobrzyńskiego, Stapińskiego, Łazarskiego, Członka Wydz. kraj. Wereszczyńskiego, Kramarczyka, (z wnioskiem podwyższenia Rubr. V. o 100.000 K.), Łazarskiego (powtórnie), Abrahamowicza, Pinińskiego (powtórnie), Skałkowskiego, Bobrzyńskiego (powtórnie) . . 3258—66

— Uchwalenie zamknięcia rozprawy 3267

— Głosy: (zapisanego do głosu) p. Kramarczyka (z oświadczeniem iż cofa swój wniosek) i sprawozdawcy Kozłowskiego . 3267—8

Stronica

— Uchwalenie Rubr. V. w myśl wniosku kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Pinińskiego 3268

— Rubr. VI. poz. 18—21. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejsc. na utrzymanie szkół, Mniejsze potrzeby szkolne, Koszta nadzoru funduszów szkoln. miejsc. Uchwalone bez rozprawy 3268

— Rubr. VII. poz. 22. Przybory naukowe. Uchwalona bez rozprawy 3268

— Rubr. VIII. poz. 23. Biblioteki okręgowe. Uchwalona bez rozprawy 3268

— Rubr. IX. poz. 24. Konferencye okręgowe. Uchwalona bez rozprawy 3268

— Rubr. X. poz. 25. Stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów naucz. Uchwalono bez rozprawy . . . . . 3268—9

— Rubr. XI. poz. poz. 26. Rozmaite wydatki. Uchwalone bez rozprawy 3269

— Rubr. XII. poz. 27. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye. Uchwalono bez rozprawy 3269

— Rozprawa szczegółowa nad dochodami 3269

— Uchwalenie Rubr. I—IX. dochodów funduszu szkolnego bez rozpraw . 3269

— Uchwalenie rezolucyi przez kom. wniesionych bez rozpraw . 3269—70

— Uchwalenie bez rozprawy załatwienia wniosków i petycyi w sprawach o polepszenie bytu nauczycieli zgodnie z wnioskiem komisyi 3270—2

— Petycye 1 wnioski tu załatwione, (ob. Nauczyciele).

— Uchwalenie rezolucyi kom. bez rozprawy 3272

— Uchwalenie załatwienia petycyi nauczycieli bez rozprawy . . 3272—3

— Petycye tu załatwione, (ob. Boberska Z. W., Bojnowska, Daciów, Domanusowa, Domosławska, Doskocz, Dziedzic, Faszczeńska, Gardaś, Gonka, Hudynowa, Klimowiczowa, Krupa, Kubik M., Kujbidowa, Łaska, Łuszpińska, Madej W., Majdany A., Mencik, Picyk Klementyna, Pragłowska A., Pych D., Rarogiewicz K., Serkień T., Siarkiewicz, Slusarczyk, Sobieski J. M., Starzyski A., Sydor P., Szeremeth Br., Topolnicki J., Wilimkowa A., Wilkoszewska, Wojdyłło, Zielińska St., Żelisko Anna).

— Uchwalenie wniosku kom. (w sprawie pet. gmin o zasiłki na budowę szkół) bez rozprawy 3273

— Petycye tu załatwione, (ob. Hulków, Iwonicz, Nadwórna, Podgórski X., Repechów, Słotwina).

— Uchwalenie rezolucyi (w sprawie stypendyów dla uczniów seminaryów naucz.) bez rozprawy zgodnie z wnioskiem kom. 3273

— Uchwalenie wniosku kom. (co do petycyi korporacyi utrzymujących szkoły o subwencye) — bez rozprawy 3273

— Petycye tu załatwione. (ob. Biała, Bełz, Bolechów, Dom, Dobroczynności Tow., Felicyanki SS., Hildegardy św. klasztor, Kolbuszowa, Nauczycieli lud. Tow., Nazaretanek Zgrom., Ochronki, Śniatyn, Uhnów).

— (ob. Schätzel, Marya Ida).

Uchwalenie wniosku kom. (w sprawie petycyi o zniżenie prestacyi szkolnych lub zwolnienie od nich) — bez rozprawy 3273

Stronica

Budżet: Petycye tu załatwione (ob. Borodczyce, Buczacz, Budków, Budzanów, Dolina, Jazowo, Kozłówek, Kraków, Ostrusza, Peczeniżyn, Ropczyce).

— Sprawozd. kom. budżetowej o budżecie kraj. funduszu szkolnego emerytalnego na r. 1906 (Al. 606) 3323

— Sprawozdawca Kozłowski.

— Rubr. I. Wydatki: Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek — Uchwalono bez rozprawy 3323

— Rubr. II. Emerytury dożywotnie. Uchwalono bez rozprawy . 3323

— Rubr. III. Pensye dla wdów po naucz. — Uchwalono bez rozprawy . 3323

— Rubr. IV. Dodatki na wychowanie sierót po naucz. — Uchwalono bez rozprawy 3323

— Rubr. V. Odprawy i kwartały pozgonne. — Uchwalono bez rozprawy . 3323

— Rubr. VI. Zwroty wkładek emerytalnych. — Uchwalono bez pracy 3323

— Rubr. VII. Koszta zarządu. — Uchwalono bez rozprawy . . 3323

— Rubr. VIII. Rozmaite. — Uchwalono bez rozprawy . . . 3323

— Dochody: Rubr. I—XII. włącznie. — Uchwalono bez rozprawy . 3323

— VI. — Sprawozd. Wydz. kraj. o budż kraj. na r. 1906 — Al. 358 . . 1770

— Spraw. kom. budż. — Al. 606 3110

— Sprawozdawca generalny: p. Abrahamowicz.

— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Koroła (przeciw wnioskom kom.), Władysława Wiktora Czaykowskiego (za wnioskami), Rottera (przeciw), Lea (za), Stapińskiego (przeciw): odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia . . . . . 3110—152

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 3164

— W rozprawie głosy: Członka Wydz. kraj. Jahla, p. Tadeusza Cieńskiego p. X. Pastora, p. Głąbińskiego, p. X. Stojałowskiego (w stenogramie mowy tej nie ma). JE. Namiestnika hr. Potockiego, — odroczenie rozprawy i posiedzenia . 3164—3184

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 3184

— W rozprawie głosy pp.: Skałkowskiego, Kozłowskiego, Bobrzyńskiego (z wnioskiem zamknięcia rozprawy): uchwalenie zamknięcia rozprawy . . . . . 3184—93

— Wybór generalnych mowców 3193

— Głosy generalnych mowców: pp. Stapińskiego (przeciw), Górskiego (za) . . . . . 3193—206

— Głos generalnego sprawozdawcy: p. Abrahamowicza . . 3206—10

Dla sprostowań faktycznych głosy: pp. Kazimierza Lubomirskiego, X. Stojałowskiego, Rottera, Lea, i Stapińskiego . 3210—15

— Rozprawa szczegółowa nad budżetem fund. kraj. . . . 3174

Oświadczenie Marszałka co do sposobu prowadzenia rozpraw. . 3274

Dział wydatków:

— Rubr. I. poz. 1—12. Sejm krajowy (Sprawozdawca Skałkowski) Uchwalono bez rozprawy 3274

Rubr. I. 13—18 a) Wydział krajowy (Sprawozdawca: Skałkowski) — Uchwalone bez rozprawy . . . . . 3274—5

— Wnioski tu załatwione (ob. Druki, Bereźnicka, Hoszardowa, Pietruska, Romanowiczowa).

— Rubr. II. poz. 19—37. Koszta zarządu: (Sprawozdawca: Skałkowski): W rozprawie głosy: p. Borkowskiego (z wnioskiem poprawki) i sprawozdawcy — Uchwalenie wniosków kom. i wniosku p. Borkowskiego . . . . . 3275—77

Stronica

Budżet: Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Architekt, Babińska, Barycka M., Bielińscy, Bubesowa, Dąbrowski E., Dary z łaski, Dyurniści, Dziubińska W., Emolumenta, Gmach sejmowy, Hanaczeska, Horoszkiewiczówna Z., Jabłonowski A. J., Jaremowicz E., Kancelaryjne, Koszta, Kratochwilowa, Krogulski S., Markowska J., Matecka S., Olszewski K., Opłaty kraj. od piwa, Orłowicz M., Pensye, Pini, Piotrowska, Płace, Polińska M., Regulacya płac, Remuneracye, Rzeczycka, Sałamaszyński, Sapałaczyńska, Słudzy, Statystyczne Biuro, Sternalowa A., Sternalowa E., Strnadowa K., Stróże, Tarnawscy, Wójtyna A., Zakrzewska M., Zaliczki, Zieliński A., Żurawski).

— Rubr. III. poz. 38. do 66 a) „Sprawy zdrowotne“ (Sprawozdawca Laskowski) . . . . . 3277—82

W rozprawie ogólnej nad Rubr. III. głosy: rektora Gluzińskiego i sprawozdawcy 3277

W rozprawie szczegółowej nad działem: „Koszta leczenia ubogich chorych i wydatki na szpitale“ — Uchwalenie poz. 38 i 39 bez rozprawy 3277

— Uchwalenie poz. 40. Dotacya dla kraj. szpitala powszechnego we Lwowie (wedle osobnego preliminarza) . . 3282—3

— Uchwalenie poz. 41. Dotacya dla kraj. Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie (wedle osobnego preliminarza) . 4283—5

— Uchwalenie poz. 42. Dotacya dla kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie (wedle osobnego preliminarza) . . . 3285 | 7

— Poz. 43. Koszta utrzymania chorych w szpitalach przyjęte na kraj w zastępstwie gm. — Uchwalono bez rozprawy . 3278

— Poz. 44 i 45 (ob. Rampeltowa M. i Schmidowa W.) uchwalone bez rozprawy 3278

— Dział II. Rubr. III. Koszta utrzymania podrzutków:

— Poz. 45 a) Fundusz podrzutków w Krakowie (wedle osobnego preliminarza) — uchwalony bez rozprawy . . . . . 3297—88

— Poz. 46 Koszta utrzymywania podrzutków w Krakowie i kraju: uchwalone bez rozprawy 3278

— Dział III. Rubr. III.: Publiczna służba zdrowia:

— Poz. 47—51: uchwalone bez rozprawy 3278

— Dział IV. Rubr. III.: Zasiłki dla zakładów sanitarnych:

— Poz. 52—69 a): uchwalone bez rozprawy 3278

— Wnioski tu załatwione: (ob. Bracia, Bursztyn, Czerwonogród, Elżbiety św., Epidemicznie chorzy, Iwonicz, Izraelicki szpital, Józefa św. Zakład nieuleczalnych, Kossów, Koszta leczenia, Koszta utrzymania, Krowianka, Kulparków, Lecznica (narodna), Lekarze, Lekarzy wdowy, Miłosierdzia, Nieuleczalnych Zakład, Nowosiółki, Ospy, Podrzutków fundusz, Podrzutków utrzymanie, Poliklinika, Przeworsk, Publiczna służba zdrowia, Rabka, Ratunkowe Tow., Rozdół, Rymanów, Sanatorya, Sanitarne sprawy, Siostry, Sokal, Szpital św. św. Zofii, Tuberkuliczni chorzy, Zakopane, Zofii św.).

— Petycye załatwione przy Rubr. III.:

a) gmin i osób o przyjęcie na kraj kosztów leczenia: (ob.: Boruch, Demblin, Grabowiec, Grabownica starzeńska, Iwków, Jasłany, Kombornia, Krasiczyn, Łęka żabiecka, Mogielnica, Niezdów, Oporzec, Siemiginów, Sokal, Sokołów, Urban, Wola Baraniecka);

b) wdów po lekarzach okręgowych i szpitalnych: (ob.: Budzynowska W., Gawacka, Hoffmanowa);

Stronica

c) wdów po funkcyonaryuszach szpitali: (ob.: Czech, Grabaszewska, Kozubowa, Ostrowska O., Rampeltowa, Schmidowa W.);
d) instytucyi w sprawach sanitarnych: (ob. Śniatyn, Uniwersytet Jagiell., Izba lekarska);
e) inne: (ob. Balneologiczne Tow., Biologicznych, Filomeny św., Łubkowska, Włodkowska J., Włodkowski K., Położnych, Wzajemna Pomoc, Zdrowie).
— (ob. Hygieniczne Tow.).
— Rubr. IV. poz. 67—93 k) Wydatki na dobroczynność: (Sprawozdawca: Niezabitowski).
— W rozprawie ogólnej nad Rubr. IV. głos p. Małachowskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) . . . . . 3288—90
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie: poz. 67—89 włącznie bez rozprawy . . . . . 3290—98
— W rozprawie nad poz. 89 a) głosy p. p.: Skrzyńskiego (z wnioskiem podwyższenia wydatku proponowanego) i Sprawozdawcy: uchwalenie wniosku wniesionego przez p. Skrzyńskiego . . . 3291—2
— Uchwalenie poz. 90—93 k) włącznie bez rozprawy . . . 3291—2
Wnioski i petycye tu załatwione (ob.: Asylenverein, Berezowica mała, Biblioteka, Brzesko, Brzozówka, Capowce, Cebrów, Chłopców, Chodakowski, Cyryla św., Dom, Dyaków, Dwucentowych, Dziesięciocentowe, Ekonomek P. P., Ferenc, Gołemberska, Gwiazda, Harasimowicz, Harklowa, Heleny św., Herbaciarnia, Horodenka, Horodnica, Iwonicz, Jadwigi św., Józefa św., Kałek, Knapik, Kokutkowce, Kolbuszzowa, Kotowicz, Kraków, Krasówka, Krosno, Krystynopol, Kuchnia, Martynowska, Mieszkania tanie, Mikulińce, Nadzieja, Nauczyciele, Niżniów, Nowy Sącz, Nowy Targ, Ochronka, Ojczyzna, Opatrzność, Opieka, Pawełek, Pawła św., Pedagogiczne Tow., Petlikowice, Piotra św. Tow., Podgórze, Polniak, Przytulisko, Rafała św. Tow., Rozlepiło, Rzyczki, Salomei św. Tow., Sług, Służebnic, Służebniczki, Sokal, Sokołów, Sołtykowej, Suchorzewska, Supponowa, Szczepańska, Tarnów, Tercyarzy, Teki, Turów, Uczestników, Unici XX., Wakacyjnych, Weteranów, Wincentego a Paulo Tow., Wolańska, Zaścianka, Ziemiańskiego X. Zakład, Żurowska).
— (ob. Pogorzelcy).
— Rub. V. Oświata: poz. 94—102. (Sprawozdawca Kozłowski). W rozprawie ogólnej głosy: pp. Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków kom. . . . . 3320—22
— Wnioski tu załatwione: (ob. Akademia Umiejętności, Geologiczny, Ilnicka, Rada szkolna kraj., Sawczyńska, Watykańskie archiwa).
— Rub. V. Oświata II. 1. Wydatki na publiczne szkoły ludowe" poz. 98. (Sprawozdawca: p. Kozłowski). Budżet kraj. funduszu szkolnego (z Al. 619). . . . . 3340—74
— Rub. V. Oświata: II.: 2. Budżet funduszu szkolnego emerytalnego. Poz. 99. (Sprawozdawca: p. Kozłowski). Uchwalony bez rozprawy 3323
— Poz. 100 i 101. Wydatki na internaty: (Sprawozdawca p. Kozłowski). Uchwalone bez rozprawy . . . . . 3322—3
— Petycye tu załatwione: (ob. Bazylianki, Dom rodzinny, Felicyanki, Internat, Internatów budowa, Jasło, Ruskie Tow.)

Stronica

Budżet: Rub. V. Oświata: III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze: (Sprawozdawca: Głąbiński). Poz. 102—124 włącznie. W rozprawie głosy: pp. ks. Szpondra (z wnioskiem przejścia do porządku nad wnioskiem do poz. 102 b), Stapińskiego, (z poprawką do poz. 113 i 115), i sprawozdawcy: Głąbińskiego (2-u krotnie). Uchwalenie wniosków komisyi po odrzuceniu poprawek wniesionych . . . 3323—3330

— Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Bardacha, Biała, Brody, Bursy, Ciemnych, Felicyanek PP., Filippi, Głuchoniemych, Goldblatt, Heleny św. Zakład, Hild, Instytut ruski, Kraków, Kunegundy Bł. Tow. i Zakład, Kurs naukowy, Kursa A. Baranieckiego, Leszczyna, Lwów, Łomna, Markowska, Maryi Rodzina, Meyer I., Pomocy nauk. Tow., Preisendanz, Ruskie Tow. pedag., Sokił, Sokół, Stanisławów, Strzałkowska, Szkilna pomicz, Szkoły lud. Tow., Tarnów, Związek Sokołów).

— Rub. V.: IV. Subw. dla Stowarzyszeń ku krzewieniu nauk i oświaty i dla wydawnictw. Poz. 125—157 (Sprawozdawca: Głąbiński). W rozprawie głosy: p. Korola (z poprawką do poz. 152), sprawozdawcy, p. ks. Pastera, (z poprawką do wniosków kom. w sprawie petycyi), p. Stapińskiego (z takąż poprawką), p. Pinińskiego, p. ks. Pastora (powtórnie), i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków kom. i poprawek (pp. Korola, Stapińskiego i ks. Pastora) . . . . . 3325—7 i 3330—33

— Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Analfabetów, Archeograficzne, Architekt, Bazylianie OO., Biblioteka, Biecz, Czytelnia, Dwutygodnik, Dziełek, Dźwinok, Dżułyński ks., Eleuterya, Etnograficzne, Filologiczne Tow., Gwiazda, Historyczne Tow., Izraelickich rękodzielników, Jeziorko, Kaczkowskiego M. Tow., Kosmos, Ludoznawcze Tow., Macierz polska, Mały światek, Mandyczewski E., Mapa Polski, Marie A., Mickiewicza A. im. Tow., Miłośników hist. Tow., Moroz, Muzeum czasop., Muzeum szkolne, Numizmatyczne Towarz., Oświaty lud. Tow., Parana, Park, Pedagogiczne Tow., Podręczników, Politechniczna Biblioteka, Politechniczne Tow., Popierania nauki Tow., Posłannyk, Praktyka, Proświta, Przytulisko, Rodzina i Szkoła, Ruskich Pań Tow., Ruskie Tow. pedagogiczne, Rzemieślnicze stow., Serkowski, Skała Tow., Śniadowski, Stary Sambor, Strażyńska, Strzecha, Szczytowce, Szewczeńki Tow., Szkoła nauk polit., Szkoły lud. Tow., Tokarski, Trembowla, Uczelnia, Uczytel, West, Wiedza i praca, Wykłady, Zorja, Związek rodzicielski).

— Rub. V. V.: Teatry i sztuki piękne. Poz. 158—178. (Sprawozdawca: Piniński) . . . . . 3333—40

— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Sprawozdawcy Pinińskiego, Kramarczyka, Stapińskiego, Małachowskiego i sprawozdawcy . . . . . 3433—7

— Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Amatorów dom, Baczyński E., Besida ruska, Bielsk, Bojan, Chybiński, Dom, Echo Tow., Góralczyk, Harmonia Tow., Instytut muzyczny, Jachimecki, Kapela, Konieczny, Konkurs, Kraków, Laurecka, Lipińska S., Lutnia, Lwów, Matejki Jana Dom, Młodzież, Muzyczne, Orkiestra, Piasecka, Romanowa, Solski L., Sztuk pięknych Akad., Sztuk pięknych przyjaciół Tow., Sztuk pięknych Tow., Teatr ludowy, Teatr polski, Teatr ruski, Zboińska J.)

Stronica

— Rub. V.: VI. Rozmaite. Poz. 179—185 a). (Sprawozdawca: Głąbiński). Uchwalone bez rozprawy . . . . . 3327—33
— Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Akademickie Tow., Biblioteka, Bratnia Pomoc, Dom. Hromada, Izraelickiej młodzieży opieka, Jabłonów, Koło, Korosteńska F., Kostki św. Stanisława, Mensa, Mielec, Nauczycielek Stow., Ognisko, Ogonowska, Opieka, Osnowa, Ostrawa, Pomoc naukowa, Rusłan Tow., Schronisko, Szkilna pomicz, Wzajemna pomoc).
— Rub. VI. Poz. 186—205.: Pomniki historyczne. (Sprawozdawca: Bobrzyński). Na wniosek sprawozdawcy uchwalone wnioski kom. en bloc . . . . . 3340—2
— Wnioski i petycye tu uchwalone. (ob. Archiwum, Borek stary, Brzozów, Chodorów, Copuła X., Drohobycz, Felsztyn, Floryana św. kość., Franciszkanów XX., Hadaczek, Halicz, Jaworów, Karmelitów OO., Katarzyny św. kość., Konserwatorów, Kraków, Krosno, Lateraneńskich, Leszniów, Maryacka wieża, Muzeum narodowe, Okopy św. Trójcy, Olesko, Ormiańska katedra, Ossolińskich Zakł., Piotra i Pawła św. kość., Przemyśl, Sromowce, Szaraniewiczowa A., Szczerzec, Tłuste, Wiśnicz, Wszystkich świętych kość., Żółkiew).
— Rub. VII.: Bezpieczeństwo publiczne: Poz. 206—213. wydatków i Rub. IV. dochodów. Poz. 14—19. (Sprawozdawca: Stanisław Jędrzejowicz, jako zastępca nieobecnego p. Potoczka) . . . . . 3342—53
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Łazarskiego, Michalskiego, Oleśnickiego, Filipa Włodka (z wnioskiem rezolucyi), Lea (z wnioskiem rezolucyi), Stapińskiego, Komisarza rządowego: JW. Wiceprezydenta Namiestnictwa, hr. Łosia p. Oleśnickiego (powtórnie z wnioskiem rezolucyi), i sprawozdawcy . . . . . 3342—52
— Uchwalenie wniosków kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Lea bez rozprawy . . . . . 3332—3
— Uchylenie rezolucyi wniesionych przez pp. F. Włodka i Oleśnickiego, jako stanowiących wnioski samoistne, z pod obrad . . 3353
— Wnioski kom. tu załatwione: (ob. Bezpieczeństwo publiczne, Kwaterunkowe żandarmeryi, Szupasowe, Żandarmerya).
— Rubr. VIII. Komunikacye: Poz. 214—232: Na drogi: (Sprawozdawca: Stanisław Jędrzejowicz). . . . . 3353—72
— W rozprawie głosy: pp. Lea (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Stapińskiego (z wnioskiem formalnym odroczenia posiedzenia i stwierdzenia kompletu), Marszałka (z zarządzeniem odroczenia posiedzenia) . . . . . 3353—8
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy pp.: Stapińskiego (z wnioskiem rezolucyi), członka Wydz. kraj.: Dąmbskiego, Urbańskiego, Korola i sprawozdawcy: Jędrzejowicza . 3358—68
Uchwalenie wniosków kom. budżetowej 3368
W sprawie formalnej głosy: Marszałka, p. Urbańskiego M. (z wnioskiem odesłania rezolucyi wniesionej przez p. Stapińskiego do kom. drogowej), p. Stapińskiego, p. X. Stojałowskiego (z poprawką do wniosku p. Urbańskiego), p. M. Urbańskiego i sprawozdawcy: Stanisława Jędrzejowicza . . 3368—71
— Uchwalenie przekazania rezolucyi p. Stapińskiego kom. drogowej 3371
— Uchwalenie rezolucyi wniesionej przez p. Lea . . . 3371—2
Wnioski kom. tu załatwione: (ob. Dojazdy, Drogi, Drogowe biuro, Drożnicy, Fundusz pożyczkowy drogowy, Kon-

Stronica

duktorowie, Kurs, Myta, Pensye i zaopatrzenia, Płace, Remuneracye, Zaliczki).
— Petycye tu załatwione (ob. Baczyński Ferd., Baranowska A., Biegańska Z., Gering, Ilczuk, Kikta, Łuniewska N., Roy van, Ryczkowa, Tworowska).
— Rubr. VIII.: Komunikacye: II. Koleje żelazne: poz. 233 do 249 (sprawozdawca: Stanisław Jędrzejowicz). Uchwalona bez rozprawy . . . . . 3372—4
— Wnioski tu załatwione: (ob. Fundusz pożyczkowy kolejowy, Koleje, Kolejowe biuro, Pałahicze, Pensye, Płace, Rada kolejowa, Remuneracye, Zaliczki).
Petycye tu załatwione, (ob. Bobrowska W., Langner M., Wnękiewiczowa F.).
— Rubr. IX.: Budowy wodne i melioracye: Poz. 250—268: (Sprawozdawca: Rutowski).
— W rozprawie ogólnej głosy: p. Bobrzyńskiego (z wnioskiem rezolucyi), komisarza rządowego, Wiceprez. Namiestnictwa: hr. Łosia, pp.: Oleśnickiego, Kramarczyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Bobrzyńskiego 3374—82
— Wnioski tu załatwione: (ob. Bagien kolmatacya, Dozorcy melioracyjni, Drenowanie, Expozytury, Hydrograficzne, Kanały, Konserwacye, Kultura torfów, Kurs dozorców, Melioracye, Melioracyjne biuro, Osuszenie bagien, Pensye, Płace, Potoków górskich, Regulacye, Remuneracye, Sił wodnych, Stypendya, Torfowisk, Zaliczki).
— Rubr. X. Rolnictwo:
— Grupa I. Kraj. komisya dla spraw roln. i płace urzędników: Poz. 269—271. (Sprawozdawca: Milewski) uchwalone bez rozprawy . . . . . 3382—3
— Wnioski tu załatwione, (ob.: Komisya, Konferencye, Płace, Rolnicz. Urzędnicy, Strusiewiczowa M.).
— Grupa II.: Kraj. Zakłady naukowe rolnicze, Stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa: Poz. 276—305 a). (Sprawozdawca: Milewski) . . . . . 3383—3415
— Poz. 272. Wydatki na kraj. szkołę gospodarstwa lasowego (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3385—6
— Poz. 273. Wydatki na kraj. stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie (wedle osobnego preliminarza) . 3386—7
— Poz. 274. Wydatki na Akademię rolniczą w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3387—92
— Poz. 275. Wydatki na niższą szkołę rolniczą w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3392—3
— Poz. 276. Wydatki na szkołę gorzelniczą w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3393—4
— Poz. 277. Wydatki na gorzelnię w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3394—5
— Poz. 278. Wydatki na folwark w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3395—6
— Poz. 278. Wydatki na stacyę doświadczalną chemiczno-rolniczą w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . 3396—7
— Poz. 280. Wydatki na kraj. średnią szkołę rolniczą w Czernichowie (wedle osobnego preliminarza) . . . . 3400—402
— Poz. 282. Wydatki na niższą szkołę rolniczą w Horodence . . . . . 3402—5
— Poz. 283. Wydatki na niższą szkołę rolniczą w Jagielnicy (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3405—6

Stronica

Budżet: Poz. 284. Wydatki na niższą szkołę rolniczą w Kobiernicach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3406—8
— Poz. 285. Wydatki na niższą szkołę rolniczą w Bereźnicy (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3408—9
— Poz. 386. Wydatki na niższą szkołę rolniczą w Suchodole (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3409—11
— Poz. 286 a) Wydatek na niższą szkołę rolniczą w Miłocinie: uchwalony bez rozprawy . . . . . 3383—4
— Poz. 287 a) i b) Wydatki na szkoły zimowe w Niewiarowie i w miejscu, które będzie oznaczone: uchwalone bez rozprawy . 3383—4
— Poz. 288. Kraj. Szkoła mleczarska, koszt założenia uchwalono bez rozprawy . . . . . 3383—4
— Poz. 289. Wydatki na szkołę mleczarską w Rzeszowie (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3411—12
— Poz. 290. Wydatki na szkołę ogrodniczą w Tarnowie (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3412—13
— Poz. 281. Wydatki na Zakład sadowniczy w Zaleszczykach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 3412—414
— Poz. 291 a) Na koszta kursu rolniczego dla nauczycieli: (uchwalona bez rozprawy) . . . . . 3383—4
(ob. Kurs).
— Poz. 292. Na nauczycieli wędrownych rolnictwa: (uchwalona bez rozprawy) . . . . . 3383—4
(ob. Nauczyciele wędrowni).
— Poz. 293—305 a) (uchwalone zgodnie z wnioskami kom. bez rozprawy . . . . . 3383—4
Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Albigowa, Chmielarska szkoła, Chowu drobiu, Gospodarskie Tow., Kucie koni, Kursa, Kurs rolniczy, Mleczarska szkoła, Nauczyciele wędrowni rolnictwa, Niemirów, Ogrodnicze szkoły, Podkuwaczy, Podręczników, Podróże, „Proświta“ Tow., Remuneracye, Rolnicze szkoły, Rolnicze Tow., Środki demonstracyjne, Stare Sioło, Stypendya, Weterynaryjna Ak., Weterynaryi naucz., Wulka kapitańska, Zaliczki, Zimowe szkoły, Żużel).
— Rubr. X. Grupa III. Wydatki na osobne cele rolnictwa: poz. 306—319. (Sprawozdawca: Andrzej Lubomirski) 3415—17 i 3419
— W rozprawie głosy: pp. Brykczyńskiego (do poz. 314), Cieleckiego (do tejże pozycyi z wnioskami dodatkowej rezolucyi), Krempy, Krzysztofowicza, Cieleckiego (powtórnie) i sprawozdawcy: uchwalenie wniosków kom. i wniesionej dodatkowej rezolucyi . 3419—24
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Centralny Komitet, Głos rolniczy, Gospodarskie Tow., Handlowe Biuro, Kółko rolnicze krajowe, Konkursy, Maszyn rolniczych, Premie, Przegląd weterynarski, Przewodnik Kółek rolniczych, Rachunkowe Biuro, Rolnictwo, Rolnicze Tow., Rolnik, Sylwan, Syndykat, Tygodnik, Weterynarskie Tow., Zalesienia ochronne).
(ob. Skład krajowy).
— Rubr. X. Grupa IV. Wydatki na poszczególne cele rolnictwa: A. Na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego: Poz. 319—332. (Sprawozdawca: Andrzej Lubomirski) . . . . . 3417—18 i 3419, 3423
— W rozprawie głos p. Filipa Włodka (do poz. 325): uchwalenie wniosków kom. . . . . 3419 i 3424
— Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Bydła, Chów, Czerwonego bydła Tow., Drobiu hodowla, Gospodarskie Tow., Instruktorowie, Komisye licencyonujące, Koni chowu,

Stronica

Budżet:

Kóz, Mleczarskie Biuro, Mleczarskie Tow., Mleczności kontrola, Nabiałowe, Oceny masła, Opary Owiec chów, Produkcya ryb, Rolnicze Tow., Rybackie Tow., Serkarze, Stypendya, Świnie, Szczepienie tuberkuliną, Weterynarze, Wystawy).

— B. Na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa krajowego. Poz. 333—338 b): (Sprawozdawca: Andrzej Lubomirski) . . . . . 3418—19

Uchwalono wnioski kom. bez rozprawy: 3418

Wnioski i petycye tu załatwione (ob.: Bergud'a-Czajkowski, Bochnia, Dołkowski, Głuchowska, Hospodar, Jasło, Limanowa, Łańcut, Narodnyj Dim, Niemczeskich, Ogrodnicze Tow., Ogrodniczo-Pszczelnicze Tow., Okopy św., Trójcy, Olesko, Proświta, Spiłka, Śniatyn, Strutyn, Szczytowce, Tytoniu, Wadowice, Wieliczka).

— Rubr. X. V.: Wydatki na organizacye spółek kredyt. ludności rolniczej: Poz. 339—340. (Sprawozdawca: Skałkowski): uchwalone bez rozprawy . . . . . 3424—5

— Wnioski tu załatwione, (ob. Fundusz pożyczkowy, Patronat).

— Rubr. X. VI. Wydatki na włosci rentowe: Poz 340 a i b) (Sprawozdawca: Skałkowski): uchwaleuie bez rozprawy . . 3425

— Wnioski tu załatwione. (ob. Listów rentowych, Rentowe).

— Rubr. X. VII. Wydatki na zapobieganie klęskom elementarnym: Poz. 341—345. (Sprawozdawca: Skałkowski): uchwalone bez rozprawy 3425

Wnioski tu załatwione (ob. Elementarne klęski, Granic, Myszy polnych, Pożyczki).

Petycye tu załatwione, (ob.: Bereźnica Wyżna, Drohojów, Kruszelnica, Limanowa, Lisko, Remizowce).

— Rubr. XI. Górnictwo: Poz. 346—453. (Sprawozdawca: Korol): uchwalone bez rozprawy . . . . . 3425—6

Wnioski tu załatwione (ob. Badania, Górnictwo, Kopalni, Muzeum, Nagrody, Stacye, Statystyka, Stypendya, Wiertnicza szkoła).

— Rubr. XII. Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu. Poz. 354—505. (Sprawozdawca Małachowski) 3426—38

— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Fedorowicza, Marszałka (w sprawie formalnej) i p. Maryewskiego . . . . 3426—30

— W rozprawie szczegółowej głosy pp.: ks. Stojałowskiego (trzykrotnie z poprawkami do wniosków Kom.) i sprawozdawcy (dwukrotnie). Uchwalenie wniosków Kom z poprawkami wniesionemi 3430—8

Wnioski tu załatwione, (ob.: Fundusz, Garncarskie, Hafciarska, Handlowa Akademia, Handlowa szkoła, Inspekcya, Kapelusznicze, Kołodziejskie, Komisya kraj. przemysłowa, Koronkarskie, Koszykarskie, Kowalskie, Kurs, Kursa, Liga, Muzeum, Nauczyciele wędrowni, Oświęcim, Powroźnicze, Powściągliwość i Praca, Praca kobiet, Przemysł, Przewodnik przemysłowy, Ślusarskie, Stacya, Stolarskie, Stypendya, Szewskie, Szkoły przemysłowe, Tkackie, Trud, Zasiłki, Związek).

— Petycye tu załatwione, (ob. Andrychów, Broda J. ks., Gwiazda, Internat, Korczyn, Kraj, Kraków, Luciow, Lwów, Miejsce Piastowe, Nowosad, Pedynkowska, Polska sztuka, Proświta, Rzeszów, Stachowski, Sułkowice, Szypuła).

— Rubr. XIII.: Długi krajowe: Poz. 506—517. (Sprawozdawca: Oleśnicki) — uchwalenie wniosków Kom. bez rozprawy . . . 3438

Stronica

Budżet:
Wnioski tu załatwione, (ob. Długi, Indemnizacyjnych, Pożyczki, Umorzenie).
— Rubr. XIV.: Wydatki rozmaite: Poz. 518—534. (Sprawozdawca: Loewenstein) . . . . . 3438—43
— W rozprawie szczegółowej głosy: pp.: ks. Szpondra (z poprawką do poz. 532), Wodzickiego (z wnioskiem subw. na budowę schroniska przy Morskiem Oku) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków Kom., odrzucenie poprawki wniesionej przez p. ks. Szpondra — i uchwalenie wniosku p. Wodzickiego . . . . . 3438—43
Wnioski tu załatwione, (ob.: Biała, Cesarz, Dom Polski, Kadetów szkoła, Koszary, Kursa, Mickiewicz Wł., Misye katolickie, Polski kościół, Pośrednictwa Biura, Pożarnych straży, Propinacyjny fundusz, Targowica, Tatrzańskie Tow., Wawel, Wydział krajowy, Zakopane).
— Petycye tu załatwione, (ob. Biała, Bochnia, Dąbrowa, Dębie, Dynów, Kalwarya zebrzydowska, Oleszów, Rozdół, Sniadowski, Stryj, Tatrzańskie Tow., Wola Radziszowska, Worochta, Zbaraż, Związek, Żywiec).
— Dział dochodów: (Sprawozdawca: Mieczysław Urbański) 3442—6
— Rubryki I—XIII b. — uchwalone bez rozprawy . . . 3442—6
— Budżet funduszu policyi kraj. lit. F. (Sprawozdawca: Rotter) — uchwalony bez rozprawy 3446
— Budżety funduszów samoistnych lit. H. I. K. (Sprawozdawca: Rotter) — uchwalone bez rozprawy 3446
— Rozprawa nad uchwałą finansową:
W rozprawie ogólnej głosy pp.: Lea, Władysława Kraińskiego, Skołyszewskiego, i sprawozdawcy generalnego: Abrahamowicza.
— W rozprawie szczegółowej: głos sprawozdawcy generalnego (dla sprostowania wniosków w myśl uchwał Sejmu już zapadłych) 3456
— Głos p. Tadeusza Cieńskiego (z wnioskiem nie przyjęcia do wiadomości ustępów sprawozdania kom.), głos: Marszałka (w tej sprawie) i sprawozdawcy generalnego 3456
— Uchwalenie I. ustępu wniosku zgodnie z wnioskiem kom. . . . 3456
— Uchwalenie dalszych ustępów wniosku kom. w drugiem i trzeciem czytaniu — bez rozprawy . . . . . 3456—7
— (ob. Uchwały).
— VII. Sprawozdanie Wydz. kraj. o zamknięciu rachunków funduszów kraj. za r. 1904 — Al. 359 1770
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 456 . . . . . 2038—42
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: ks. Stojałowskiego, Członka Wydz. kraj.: Jahla, ks. Stojałowskiego (powtórnie) i sprawozdawcy: Głąbińskiego — uchwalenie wniosków kom. . . . 2042
Bug, rzeka (ob. Melioracye).
Bugu dopływów regulacya, (ob. Kamionka Strumiłłowa).
Buhai licencyonowanie (ob. Bydła).
Bujaków gm. — Pet. tejże o subw. na rozszerzenie budynku szkolnego . . 2796
Bukowsko gm. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Bukowsko na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 1807—8
— Uchwalenie ustawy w trzech czytaniach 1808
Buraków cukrowych plantacye (ob. Kołomyja).
Burda Jan (ob. Łąka żabiecka).
Burghardt Ludmiła, sierota po oficyale szpit. pow. we Lwowie, pet. o subw. . 2358
— Załatw. przy budż. szpit. powsz. we Lwowie — Al. 606 . . 3283
Bursa: petycye burs w kraju o zasiłki i ich załatwienie:
— Wydziału bursy im A. Mickiewicza w Bochni (L. s. 2612) . . 1877
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5

Bursa:
— Tow. „Bursy dla chrześcijańskich dzieci“ w Brodach (L. s. 2356) 1810
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy im. Effinowicza w Brodach (L. s. 2866) 1962
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy rusko-ukraińskiej w Brodach (L. s. 3817) 2316
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— filii rusk. Tow. pedag. w Brzeżanach dla wiejskiej bursy (L. s. 2684) 1881
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy polskiej im. Jakubowicza w Brzeżanach (L. s. 4118) . . 2559
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy lud. T. S. L. w Brzeżanach o subw. (L. s. 4217) . . 2739
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy ruskiej w Brzeżanach (L. s. 4269) 2795
— zarządu polskiej bursy ludowej w Czortkowie (L. s. 2622) . . 1878
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3334—5
— wydziału bursy św. Jadwigi w Dębicy (L. s. 2255) . . 1784
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatkow . . . . . 3324—5
— filii Tow. „Proświty“ w Dolinie na bursę włościańską (L. s. 2728) 1920
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— wydziału bursy im. A. Mickiewicza w Drohobyczu (L. s. 2291) 1786
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— wydz. „Proświty“ dla wiejskiej bursy w Drohobyczu (L. s. 2557) 1875
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—4
— wydz. bursy im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu (L. s. 2688) 1881
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy polskiej im. Kopernika w Jarosławiu (L. s. 3205) . . 2062
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy św. Onufrego w Jarosławiu (l. s. 3368) . . . 2100
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— zarządu bursy im. Jana Sobieskiego w Kałuszu (l. s. 2416) 1842
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— Tow. bursy polskiej dla dziewcząt w Kołomyi (l. s. 2264) . 1784
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— tejże w Kołomyi o subw. na utrzymanie i wybudowanie własnego domu (l. s. 3231) 2063
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— filii rusk. tow. pedag. w Kopyczyńcach (l. s. 2876) . . 1963
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy dla synów nauczycielstwa lud. w Krakowie (l. s. 2868) . 1962
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— ruskiego tow. pedag. we Lwowie dla swej bursy (l. s. 2598) . . 1877
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 8324—5
— ruskiej bursy rzemieślniczej we Lwowie (l. s. 3002) . . 2016
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— wiejskiej bursy (ruskiej) we Lwowie (l. s. 3407) 2102
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— komitetu w celu uczczenia pamięci Bartosza Głowackiego we Lwowie o założenie bursy im. Bartosza Głowackiego (l. s. 4127) 2560
(— głos p. Cieleckiego) 2560
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—4
— filii tow. „Proświty“ dla ruskiej bursy w Nowym Sączu (l. s. 2202) 1786
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— bursy ruskiej w Nowym Sączu (l. s. 3699) 2267
Załatw. w poz. 111 i 112 bud. wydatków . . . . . 3324—5

Stronica

Bursy:
— wydziału bursy im. T. Kościuszki w Nowym Sączu (l. s. 3764) 2314
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— bursy w Nowym Targu (l. s. 3574) 2101
Zyłatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—4
— bursy im. św. Kazimierza w Podgórzu (l. s. 3847) . . 2356
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— wydział bursy im. św. Michała w Przemyślu (l. s. 2456) . 1844
Załatw. z poz. 111 i 112 budż wydatków . . . . 3324—5
— wydział polskiej bursy ludowej w Przemyślu (l. s. 2746) . . 1921
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— tow. „Bursa przemyskiej“ w Przemyślu (l. s. 3643) . 2223
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— tow. ruski „Narodny Dom“ w Rawie ruskiej na budowę bursy (l. s. 3163) 2059
— (Głos p. ks. Mazikiewicza) . . . . . 2059—60
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— bursy ks. Dymnickiego w Rzeszowie (l. s. 4384) . . 3027
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— bursy im. A. Mickiewicza w Samborze (l. s. 2902) . . 1965
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— polskiej bursy ludowej w Samborze (l. s. 3095) . . . 2019
— (Głos p. Tomaszewskiego) . . . . . 2019—20
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— bursy ruskiej św. Włodzimierza w Samborze (l. s. 3170) . 2060
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— bursy jubil. im. Franciszka Józefa I. w Sanoku (l. s. 2237) 1783
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— Koła T. S. L. w Śniatynie dla bursy im. Mickiewicza (l. s. 2407) 1846
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— wydziału bursy im. Mickiewicza w Sokalu (l. s. 2996) . . 2015
Załatw. z poz. 112 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— tegoż w Sokalu na budowę własnego domu (l. s. 3000) . . 2016
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— filii „Proświty“ w Stanisławowie (l. s. 2500) . . 1846—7
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— wiejskiej bursy w Stanisławowie (l. s. 3718) . . . 2268
— (Głos p. Huryka) 2268
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— wydziału bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie (l. s. 3723) 2268
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— polskiej bursy włościańskiej im. T, Kościuszki w Stanisławowie (l. s. 4416) 3156
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— wydział T. S. L. w Stryju na założenie polskiej bursy włościańskiej w Stryju (l. s. 2486) 1845
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— wydziału ruskiej bursy w Stryju (l. s. 2915) 1965
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— wydziału „Proświty“ w Stryju na wiejską bursę (l. s. 3590) . 2184
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Stryju (l. s. 4224) . 2740
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— wydziału bursy im. św. Jura w Tarnopolu (l. s. 2657) . . 1879
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5

Stronica

Bursa:
— wydziału filii „Proświty“ w Tarnopolu na wiejską bursę (l. s. 2649) 1879
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . 3324—5
— polskiej bursy w Tarnopolu (l. s. 2826) 1925
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— Tow. „Bursa nauczycielska“ w Tarnopolu (l. s. 3066) . 2018
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— ruskiej bursy w Tarnopolu (l. s. 3913) 2468
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324 - 5
— bursy św. Kazimierza w Tarnowie (l. 3363) . . . 2100
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— filii tow. „Proświty“ w Trembowli na budowę bursy powiatowej (l. s. 3720) 2268
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach (l. s. 3808) . 2315
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— wydziału polskiej bursy ludowej w Zaleszczykach (l. s. 2905) . 1965
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— polskiej bursy lud. w Zaleszczykach na budowę domu (l. s. 3452) 2143
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324 - 5
— filii rusk. tow. pedag. w Zaleszczykach (l. s. 3560) . . 2183
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— komitetu bursy tow. „Proświty“ w Złoczowie (l. s. 2555) . 1874
Załatw. jak wyżej . . . . . 4324—5
— wydziału bractwa św. Mikołaja w Złoczowie dla bursy (l. s. 2642) 1879
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— polskiej bursy im. Sobieskiego w Złoczowie (l. s. 3226) . 2063
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— polskiej bursy im. Sobieskiego w Złoczowie (l. s. 3415) . 2103
— (Głos p. Obertyńskiego z poparciem) 2103
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— bursy im. T. Kościuszki w Złoczowie (l. s. 3797) . . 2315
Załatw. jak wyżej . . . . . 3324—5
— (ob. Kościuszki Tadeusza im. Dom).
— (ob. Proświta).
— (ob. Ruskie Tow. Pedagogiczne).
— (ob. Szkolna Pomoc).

Bursa Aleksander, pet o zasiłek na wyjazd celem kształcenia się w śpiewie . 1965
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Bursztyn (ob. Siostry).

Busowisko gm.: Pet. gm.: Busowisko, Rozdziałowice, Pniany, Kupnowice stare, Czerchawa, Łopuszna, Łąkawice, Czytelnia „Proświty w Czerchawie, Sambor, Hordynia szlach., Monasterzec wielki i Błozew dolna w sprawie kreowania rusk. gim. Samborze 3460

Busk gm. (ob. Sokół).

Byczyna gm.: Interp. p. Krempy i tow. do Wydz. kraj. w sprawie niewłaściwego powiększenia majątku gminnego wsi Byczyny, kosztem mieszkańców tejże gminy 3029

Bydlęce paszporty (ob. Paszporty).

Bydła czerwonego hodowców Tow. — subw. dla Tow. poz. budż. wydatków poz. 3 4 3418
— hodowla — Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. — Al. 373 1791
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 545 . . . . 2807—12

Stronica

Bydła:
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Oleśnickiego (z wnioskiem rezolucyi), Kramarczyka, (z wnioskiem rezolucyi) i sprawozdawcy: Schnella . . . . . 2807—11
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie I. wniosku kom. bez rozprawy 2811
— W rozprawie nad II. wnioskiem kom. — Uchwalenie wniosku kom. i odrzucenie rezolucyi p. Kramarczyka . . . . . 2811—12
— Uchwalenie wniosku III. kom. i rezolucyi p. Oleśnickiego bez rozprawy 2812
— Budżet poz. 319—21 budż. wydatków . . . . 3417—18 i 3419
— (ob. Gosp. Tow., Instruktor, Rolnicze Tow., Wystawy).
— (ob. Komisye licencyonujące, Tuberkulina, Weterynarze).
— (ob. Mleczności kontrola).
— (ob. Otwarcie granicy).
Bydła rewizya (ob. Rewizya).
Bystra (ob. Alfredówka).
Bystrzec, przysiółek Żabiego, (ob. Terytoryalne).
Bystrzyca sołotwińska, rzeka, (ob. Melioracye).

Capowce gm.: Pet. gr. kat. komitetu paraf. o subw. na budowę nowej cerkwi . 2471
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Cebrów gm.: Wniosek (nagły) p. Garapicha i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców w gminie Cebrów 1834
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości 1834
— Załatw. poz. 93 budż. wydatków 3291
Cementowe dachówki, (ob. Dachy ogniotrwałe).
Centowa herbaciarnia, (ob. Herbaciarnia).
Centralny Komitet Austryacki dla ochrony interesów rolniczych i lasowych przy zawieraniu układów handlowych. Subw. poz. 318 a) budż. wydatków . 3417
Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego, (ob. Koleje, Opłaty szynkarskie, Związek).
Ceny soli: (ob. Soli).
Cergowa gm.: Pet. tejże w sprawie zmiany prawa propinacyi . . . 1964
— Załatw. z Al. 519 2662
Cerkiew lub kościół: o zasiłki na budowę lub restauracyę petycye, (ob. Berezowica mała, Bohorodczany, Borek stary, Brzesko, Capowce, Halicz, Jedlicze, Kokutkowce, Ławoczne, Pistyń, Redemptoryści, Sokal, Sokołów, Solinka, Sromowce niżne; Tarnoszyn, Tarnów, Tłuste).
— (ob. Kaplic budowa).
— (ob. Konkurencyjna ustawa).
— (ob. Restauracya).
Cerkowna gm.: Pet. o udzielenie surowicy, lub soli kamienn. dla bydła . . 1784
Cesarz Franciszek Józef I. — tegoż im. fundacya wieczysta. — Budż. Rubr. XIV. poz. 519 wydatków 3438
Chanowa Józefa, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 2085
— Głos p. Filipa Włodka z poparciem 2185
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. 3257
Charkiewicz Leon. naucz.: Pet. o przyzn. dodatków pięcioletnich . . . 2312
Chatki gm.: Pet. gminy o utworzenie z niej samoistnej gminy 2062
Chełm gm.: Interp. p. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie zamierzonego odstąpienia budynku rządowego w Chełmie na cele szkolne . . 2563—4
Chemiczno-rolnicza stacya doświadczalna, (ob. Rolnicza stacya).
Chiszewice gm.: Pet. gminy w sprawie komasacyi gruntów 652
Chlebowski Leon, naucz.: Pet. o policzenie lat służby do emeryt. . . . 1840
Chłopców opuszczonych zakład w Krakowie, — (ks. Siemiaszki) pet. X. Sylwestra Bineka o subwencyę na zakład i jej podwyższenie . . . 1841

Stronica

— Załatw. przy poz.83 budż. wydatków 3291
(ob. Św. Józefa).
Chłopówka gm.: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
„Chłopski Bank", Tow. w Kałuszu: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie wymiaru podatku dla Tow. „Chłopski Bank" . 1381
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 1795—6
Chmielów gm.: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2471
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Chmielarska szkoła w Starem siole, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
— Subw. poz. budż. wydatków 305 a) 3384
Chmielnik gm., (ob. Szkurhan).
Chochołów gm., (ob. Czarny Dunajec).
Chocimierz gm. i obsz. dw., (ob. Terytoryalny).
Chodakowski Wawrzyniec, pet. o zapomogę 1880
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
Chodorów: Pet. grona konserwatorów we Lwowie o subw. na restauracyę bożnicy w Chodorowie 2017
— Załatw. poz. 194 budż. wydatków 3341
Chodowice gm.: Pet. gminy o przyjęcie na kraj kosztów utrzymania Macieja Kurtyja 2061
— Załatw. z Al. 606 3279
Chołojów—Sieniawa, droga, (ob. Drogi).
Chomin Jan, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 1923
Chorążowa Marya, wd. po naucz., pet. o przyznanie pensyi wdowiej . . . 1783
— Julia, wd. po naucz.: Pet. o kwartał pośmiertny, lub o subw. . . 2558
— Załatw. sprawozd. kom szkoln. 3257
Chorostków (ob. Sądy).
— Pet. mieszkańców Chorostkowa w sprawie nielegalnych wyborów do Rady gminnej 2265
— Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2356
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Chorzawa gm.: Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. Zarządowi główn. Tow. Kółek roln. 2182
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—17
Chorzów—Tyniowice, gm. (ob. Terytoryalne).
Chowu drobiu (na) cele, subw. do dyspozycyi Wydz. kraj. 330 budż. wyd. 3418 i 3419
— (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
— (ob. Drobiu).
— (ob. Weterynaryjna akad.).
Chów bydła (ob. Bydła).
— (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Chów koni, (ob. Koni, Ogierów).
— (ob. Rolnicze Tow.).
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Chów kóz, (ob. Gospodarskie Tow.).
— owiec: Subw. na podniesienie chowu owiec i kóz, poz. 327 budż. wydatków . . . . . 3418 i 3419
— (ob. Gospodarskie Tow.).
— świń, (ob. Świnie).
— (ob. Gospodarskie Tow. i Rolnicze Tow.).
Chowu ryb Zakład, (ob. Gospodarskie Tow., Opasy).
Chruśliński Maryan, naucz.: Pet. o policzenie lat służby przedetatowej (2 pet.) 106 i 2015

Stronica

Chrusno gm.: Pet. Kółka roln. w Chruśnie o subw. dla Towarzystwa Kółek rolniczych 1844
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Chrzanów: Wydz. pow. w Chrzanowie pet. o uwol. gmin. położonych w pasie granicznym od kosztów katastru i połączonego z tem kolczykowania świń 2142
— Pet. tegoż w sprawie utrzymania zubożałych i niezdolnych do pracy, przynależnych, oraz postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami 2142
— Pet. Stow. rzeźników i masarzy tamże o wyjednanie otwarcia granicy Rumuńskiej i Rosyjskiej dla exportu i transportu bydła rogatego i nierogacizny 2312
— (Ob. Nauczyciele, Ochronka, Sokół).
Chrzanowska Marya, wdowa po naucz. odmowa zaopatrzenia 2302
Chrząstów gm., (ob. Błonie, Borowa).
Chybiński Adolf, pet. o subw. na studya muzyczne 2224
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków 3338
Ciche gm. (ob. Czarny Dunajec).
Cichocki Franciszek i tow. w Potyliczu, pet. o urządzenie kursu garncarskiego w Potyliczu 511
— Załatw. sprawozd. Kom. przem. . . . . 1954 i 2055
Cięcina-Miłówka-Rajcze-granica Węgierska, droga, (ob. Drogi).
Ciemnych zakład we Lwowie — budżet rubr. V. poz. 115 . . 3324, i 3328—30
Cieszacin gm. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głów . i Zarządów pow. kółek roln. 2265
— Załatw. przy poz 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Cieszanów: Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie zmiany ustawy drogowej 2018 (ob. Drogi, Nauczyciele).
Cieszanów wielki gm. — Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2182
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Cieszyn m., (ob. Macierz Szkolna).
Cisiec gm., Pet. gminy o budowę 3 mostów na Sole 808
— Interp. p. Szweda i tow. w sprawie budowy mostu na Sole w gminie Cisiec i Żywiec Stary 2185
— Odpowiedź kom. Rząd. 2742
Cisna-Lutowiska, droga, (ob. Lisko).
Copuła X. Dr. proboszcz kość. św. Anny w Krakowie, pet. o subw. na restauracyę kościoła 1924
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków 3342
Cukrowe buraki, (ob. Buraki).
Ćwiczenia wojskowe, (ob. Armia, Rezerwiści).
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie odszkodowania włościan z Radziszowa za przeszkodę w dokonaniu zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych na polach gminy Skawiny 1889
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3228—9
— Interp. p. Szweda i tow. w sprawie uwolnienia rezerwistów i landwerzystów, będących właścicielami gruntów wiejskich lub małomiejskich, lub synów niezdolnych do pracy rolników, od ćwiczeń wojskowych 2072
Cybulska Marya, wd. po maszyniście Szpit. św. Łazarza w Krakowie pet. o podwyższenie pensyi lub zapomogę 1844
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3287
Cygany (ob. Skawiński).
Cyryla św. Tow. w Przemyślu o subw. 1844
Załatw. przy poz. z Al. 606. Rucr. IV. budż. wydatków . . . 3293
Cywilna ustawa: Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zbierania materyałów do zamierzonej reformy powszechnej ustawy cywilnej — Al. 138 . . . . . 219, 338—340
— Sprawozd. kom. prawniczej — Al. 425 . . . . . 1906—1912

Stronica

— W rozprawie ogólnej głos p. Stapińskiego, Łazarskiego, Stapińskiego (powtórnie) i sprawozdawcy p. Fruchtmana.
— Uchwalenie wniosku komisyi 1912
Czaban Cyryl, krawiec, pet. o subw. 2930
Czajkowa gm. (ob. Terytoryalny).
— (ob. Zarównie).
Czapla gm. — Pet. gminy o wyłączenie z pow. Sądowego samborskiego o przyłączenie do pow. sądowego w Starej Soli 649
— Załatw. 1954
Czarna gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Czarnokońce Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Czarny Dunajec gm., — Pet. gm.: Czarny Dunajec, Ciche, Chochołów, Dzianisz, Podczerwone, Witów i Wróblówka o przywrócenie im prawa zarządzania swym majątkiem 107
— Załatw. Sprawozd. kom. gminnej . . . . . 2008—11
— W rozprawie głosy pp.: X. Stojałowskiego (z poprawką), Skołyszewskiego (z odmiennym wnioskiem), Buynowskiego, X. Stojałowskiego (powtórnie), sprawozdawcy Bojki: przy głosowaniu brak kompletu . . . . . 2008—11
— Uchwalenie wniosku kom. (po uchwaleniu poprawek) . . . 2043
Czasopismo techniczne (ob. Politechniczne tow.).
Czaykowska Marya, pet. o zasiłek na dokończenie studyów malarskich . . 1841
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Czaykowski Antoni o subw. na wyrobienie się w pomiarach katastr. . . . 2016
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3419
Czaykowski Stanisław, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie . . 1842
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 3338—40
Czaykowski Tadeusz, (ob. Głos rolniczy).
Czchów gm. (ob. Sądy).
Czech Tomasz, em. zarządca szpitala pow. w Stryju pet. o subw. . . . 2020
— Załatw. z Al. 606 3280
Czech Eteliterya (ob. Ochronka).
Czechak Bronisław, naucz. pet. o policzenie lat służby 2558
Czechów gm. (ob. Berezówka).
Czecz Karol: Interp. p. Krempy i tow. do Wydz. kraj. w sprawie bezprawnego uszczuplenia majątku gm. Płaszów przez Marszałka pow. w Wieliczce, Karola Czecza 3228
Czeluśnia, gm. pet. o zmianę ordynacyi sejmowej 1965
— (ob. Alfredówka).
Czemeryńska Marya, pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie . . . 2223
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków . . . . . 3338—40
Czerchawa (ob. Busowisko).
Czeremosz, rzeka. Interp. p. Krzysztofowicza i tow. w sprawie regulacyi rzeki Czeremoszu . . . . . 900—901, 2861
Czerlany. (ob. Nauczyciele).
Czerniawski Władysław, pet. o pożyczkę z funduszu przemysłowego na rozszerzenie fabryki powozów 3461
Czernichowek, (ob. Nauczyciele).
Czernichów, (ob. Rolnicze szkoły, Nauczyciele).
Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek rolniczych 2560
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
Czernichów gm. (pow. Stryj): Pet. gminy o ogrodzenie sadzawek na brzegach Strwiąża 2101
— Załatw. z Al. 522 . . . . . 2703—4

Stronica

Czerwonego bydła, (ob. Bydła).
Czerwonogród, (ob. Siostry).
Czortków gm.: Pet. gm. m. Czortkowa w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej 2267
— Głos w tej sprawie p. Rudrofa 2267
— Pet. Wydz. pow. w Czortkowie w sprawie zmiany ustawy o utrzymaniu ubogich 2637
— (ob. Bursa, Nauczyciele).
Czortków powiat polit., (ob. Terytoryalny).
Czukwia gm.: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Czulice gm.: Pet. Kółka rolniczego tamże o subw. wyższą dla Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych 2560
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Nauczyciele).
Czuławce gm.: Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu głównego Tow. Kółek roln. 2560
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Czułów gm., (ob. Nauczyciele).
Czułówek gm.: Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu głównego Tow. Kółek roln. 2560
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Czyszki gm.: Pet. Zarządu i członków Kółka roln. w Czyszkach o podwyższenie Zarządowi główn. Tow. Kółek roln. subwencyi 1782
— druga takaż petycya 2059
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Czyrzyło Józefa, wd. po naucz.: Pet. o subw. 3461
Czytelnia ludowa, (ob. Biecz).
— „Proświty", (ob. Szczytowce).
Czyżewicz Maryan (w Warszawie): Pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie . 1782
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków. . . . . 3338—40

Dąb gm.: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2518
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Dąbie gm. i obsz. dw., (ob. Terytoryalny).
— (ob. Nauczyciele).
Dąbrowa: Pet. Zwierzchn. gm. w Dąbrowy o subw. na budowę wodociągów . 1963
(Głos w tej sprawie p. Męcińskiego) . . . . 1963—64
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3440
— Pet. Wydz. pow. w sprawie kosztów utrzymania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, przynależnych do gminy 2143
— (ob. Nauczyciele, Regulacya).
Dąbrowski Edmund, em. asyst. rach. Wydz. kraj., pet. o policzenie lat służby do emeryt. 1873
— Załatw. z Al. 606 (budżet) 3276
Dachówek pracownia, (ob. Serwin).
Dachy ogniotrwałe: Sprawozd. Wydz. kraj. o utworzeniu funduszu pożyczkowego dla ułatwienia ogniotrwałego krycia dachów, tudzież o zmianach ustaw budowlanych i ustawy o Repr. powiat. — Al. 343 1768
— Sprawozd. kom. administr. Al. 579 2942
— W rozprawie ogólnej głosy mp.: Korola, Stapińskiego, Bojki, Krempy, Tadeusza Cieńskiego, Członka Wydz. kraj.: Werszczyńskiego: Uchwalenie zamknięcia rozprawy i wybór mowców generalnych . . . . . 2942—75
— Głosy mowców generalnych: p. X. Stojałowskiego (przeciw wnioskom kom.) . . . . . 2975—8

Stronica

Dachy ogniotrwałe:
— Odroczenie rozprawy i posiedzenia 2978
— Głos mowcy generalnego (za wniosk. kom.) p. Paszkowskiego 2979—85
— Głos sprawozdawcy p Maissa . . . . . 2985—7
— Dla sprostowania faktu głos p. Stapińskiego 2987
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie proj. ustawy zmieniającej §. 24. ustawy o Reprez. pow. — bez rozprawy . . . . . 2987—8
— W rozprawie szczegółowej nad proj. noweli do ustawy budowlanej: głosy: Marszałka: (w sprawie formalnego postępowania) . . . 2988
— nad §. 7. głosy: pp.: Stapińskiego i sprawozdawcy: Maissa: Uchwalenie §. 7. w myśl wniosku kom. . . . . 2988—9
— nad §. 12. proj.: głos p. Stapińskiego: Uchwalenie §. 12. w myśl wniosku kom. 2989
— nad §. 14. proj.: głosy pp.: Stapińskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: Maissa: Uchwalenie wniosku kom. po odrzuceniu poprawki . . . . . 2989—91
— Uchwalenie §§. 17. i 18. proj. w myśl wniosku kom. bez rozprawy . 2991
— nad §. 20. proj.: głosy pp.: Skołyszewskiego (z poprawką), Pinińskiego (z poprawką), Brunickiego (z poprawką), Stapińskiego, Filipa Włodka, Członka Wydz. kraj.: Wereszczyńskiego, Korola (z wnioskiem odesłania §. 20. do kom. administr.), Buynowskiego, — uchwalenie zamknięcia rozprawy: głosy zapisanych do głosu przed tą uchwałą pp.: Skołyszewskiego (cofający poprawkę), Kramarczyka (z poprawką), Paszkowskiego (z poprawką), Huryka, Maryewskiego i sprawozdawcy: Maissa 2991—3000
— W głosowaniu odrzucenie wniosku p. Korola i uchwalenie wniosku kom. z poprawkami pp.: Pinińskiego i Paszkowskiego . 3000—3001
— nad §. 32. proj. głosy pp.: Skołyszewskiego (z poprawkami) i sprawozdawcy Maissa: uchwalenie §. 32. w myśl wniosku kom. i poprawek wniesionych przez p. Skołyszewskiego . . . 3001—3003
— uchwalenie §§. 36, 40, i 55. proj., A.t. II. tegoż proj. i wstępu i tytułu ustawy proj. bez rozprawy, tudzież uchwalenie całej projekt. ustawy w 3 czytaniu bez czytania . . . . . 3003—3004
— Uchwalenie III. proj. ustawy (nowela do ustawy z d. 4. kwietnia 1889, Dz. u. kr. Nr. 31. — en bloc bez rozprawy i w trzeciem czytaniu bez czytania . . . . . 3004—3008
— Uchwalenie IV. proj. ustawy (nowela do ustawy z d. 28. kwietnia 1884 r. Dz. u. kr. Nr. 77) en bloc bez rozprawy i w trzeciem czytaniu bez czytania. . . . . 3008—12
— Uchwalenie proj. ustawy (o poddaniu gm. Zakopane postanowieniom ustawy z d. 10. lutego 1891 r. Dz. u. kr. Nr. 18) en bloc bez rozprawy i w trzeciem czytaniu bez czytania 3012
— Uchwalenie wniosków: 1. i 2. kom. (w sprawie utworzenia fund. pożyczkowego na ułatwienie krycia dachów ogniotrwałym materyałem) bez rozprawy 3013
— W rozprawie nad 3. wnioskiem kom. (w tejże sprawie) głosy pp.: Mieczysława Urbańskiego (z poprawką), Pinińskiego (z poprawką), Merunowicza (z poprawką), X. Stojałowskiego, Członka Wydz. kraj.: Wereszczyńskiego, Kramarczyka (z poprawką), Maryewskiego (z poprawką), Mieczysława Urbańskiego i Sprawozdawcy Maissa . . . . . 3013—19
— Uchwalenie wniosku kom. z poprawkami wniesionemi przez pp.: Pinińskiego, Urbańskiego i Maryewskiego . . . . 3019—20
Wniosek 4. (w tejże sprawie) uchwalony bez rozprawy 3020
— Uchwalenie rezolucyi do Wydz. kraj. (o wypracowaniu ustawy o policyi ogniowej) — uchwalony bez rozprawy 3020
— W rozprawie nad wnioskiem kom. (w sprawie wypracowania projektu ustawy o „własnym zakresie działania gminy") głosy: pp.: X. Stoja-

Stronica

łowskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: Maissa: Uchwalenie wniosku kom. i odrzucenie poprawki wniesionej . . . . . 3020—21
Daciów Anna, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1873
— Załatw. z Al. 629 3272
Dam dobroczynności Tow., (ob. Śniatyn).
Damm nauczyciel: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nadużyć Damma w Kałuszu 138
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2275—6
Dary z łaski: Budż. wydatków Rubr. II. poz. 31 . . . . . 3275—77
Daszyński Ignacy i tow. imieniem partyi socyalno-demok . w Galicyi: Pet. o zmianę ordynacyi wyborczej 2021
Dbałowska Marya, wd. po naucz.: Pet. o podwyższenie pensyi i zapomogę . . 1923
— Załatw. sprawozd. kom. szkolnej 3257
Dębica gm. — Pet Zw. gm. Dębica o subw. na urządzenie wodociągów. 1012
— Pet. Zw. gminy Dębica o pokrycie kosztów urządzić się mającego wodociągu w Dębicy 1926
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3440
— Pet. gminy w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Banku krajowym na budowę gimnazyum 2266
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 591 . . . . . 3082—3
(ob. Bursa, Nauczyciele).
Dębica Krosno kolej, (ob. Koleje).
Dębniki (ob. Nauczyciele).
Dębowiec gm. — Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. Zarządowi główn. tow. Kółek roln. 2182
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Dekańska Eugienia, wdowa po dyetar. szpit. pow. we Lwowie pet. o zaopatrzenie 2145
Deklaracya posłów ruskich przez usta p. Oleśnickiego w sprawie wysłania deputacyi do tronu z podziękowaniem za Wawel . . . 1767
— deklaracya p. Rayskiego z powodu wypadków w Królestwie Polskiem. 2353
Dęblin gm. Pet. tejże o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Kędzielowej 2739
— Zatw. z Al. 606 (Budżet) 3280
Demonstracye na galeryi sejmowej: . . . . . 3502 i 3503
Demonstracye: Interp. p. Jana Szeptyckiego i tow. w sprawie zapobieżenia demonstracyom publ. 2473
— Odpowiedź J. E. p. Namiestnika, Andrzeja hr. Potockiego 2554—5
Deputacya do Tronu. Wniosek (nagły) p. Tarnowskiego hr. Stanisława i tow. w sprawie wysłania deputacyi do Tronu, w celu podziękowania za Wawel 1766
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, ... 1766—7
— Uchwalenie wniosku . . . . . 1766—68
— Propozycya Marszałka w sprawie wyboru 7 deputatów . 3465—6
Wybór deputacyi (wybrani: Abrahamowicz Dawid, Dzieduszycki Wojciech, Kramarczyk Franciszek, Piniński Leon, Rayski Albin, Stadnicki Stanisław, Tarnowski Stanisław 3466
Upoważnienie Marszałka, do powołania ewentualnie innego posła do deputacyi w razie, gdyby ktory z deputatów nie mógł wziąć udziału w deputacyi 3466
Desinfekcya: Wniosek p. Wursta i tow. w sprawie desinfekcyi używanej odzieży i bielizny, przeznaczonej do powtórnej sprzedaży Al. 462 . 2022, 2082
— Sprawozd. Kom. sanit. — Al. 558. . . . . 2875—6
Długi kraju, Rubr XIII. budż. wydatków poz. 506—517 3438
Dniester rzeka, (przewozy, (ob. Myta).
Dniester górny i dopływy, (ob Budżet, Melioracye).
Dniestru dopływów uregulowanie, (ob. Regulacye).

Stronica

Dobczyce gm.: Pet. gm. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej tamże . . 323
— Sprawozd. Kom. . . . . 2052—55
— (ob. Ochronki).
Dobieszyn gm., pet. o wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacyjnego dla gmin 2064
— Ta sama o zmianę ustawy łowieckiej 2064
— Ta sama o zniesienie prestacyi drogowej 2064
— Ta sama o zniesienie ordynacyi wyborczej 2064
— Ta sama o zniesienie kolczykowania świń 2064
Dobra: Członkowie Kółka roln., pet. o udzielenie subw. Zarządowi główn. i Zarządom pow. kółka roln. 2021
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—7
Dobra-Bochnia, kolej. (ob. Koleje)
Dobra rustykalna, gm.: Interp. p. Stapińskiego w sprawie przydzielenia gmin Dobra rustykalna i Dobra szlachecka do Starostwa i Sądu w Sanoku 424
— Odpowiedź Kom. rząd. 1793
— (ob. Terytoryalny).
Dobra szlachecka, gm. i obsz. dw. (ob. Terytoryalny).
Dobroczynności Zakłady — Zasiłki dla nich — Rubr. IV. poz. 67—93 k.) budżet 3290—8
— Tow. Dam w Śniatynie, (ob. Ochronka),
Dobromil gm.: Pet. Wydz. pow. w Dobromilu w sprawie utrzymywania ubogich, przynależnych przez gminy 3156
— Pet. Wydz. pow. w Dobromilu o zmianę ustawy wodnej . . 3460
— (ob. Podatkowe nadużycia, Nauczyciele).
Dobrosin-Niemirów-Magierów Hruszow,Droga, (ob: Rawa Ruska).
Dochody fund. emeryt. szkoln. (Al. 606) 3326
Dochody funduszu krajowego (z Al. 606): Rubr. I—XIII.b. . . . 3442—3
Dodatek drożyźniany, (ob. Nauczyciele).
Dodatki na wychowanie sierót po naucz. lud.: Rubr. IV. wydatków budż. szkoln. fund. emeryt. — Al. 606 3323
— gminne, (ob. Bór Wilkowski, Lisznia).
— powiatowe, (ob. Brzeżany, Łańcut, Przemyślany, Turka).
Dojazdów gm. (ob. Nauczyciele).
Dojazdy kolejowe: na utrzymanie i budowę dojazdów poz. 226 budż. wydatków . 3355
Dolina gm. — Wniosek p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie utworzenia w Dolinie państwowej szkoły średniej z językiem wykładowym ruskim. — Al. 480 . . . . . 2104—5, 2152—3
— Pet. Magistratu w Dolinie o przyjęcie na fundusz kraj. prestacyi na płace nauczycieli 1923
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3294
— Pet. Wydziału pow. w Dolinie w sprawie obowiązku utrzymywania niezdolnych do pracy, przynależnych do gminy 2142
— Interp. p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie uzupełniających wyborów do Rady pow. w Dolinie 1931
— Interp. tegoż posła w sprawie nieodpowiedniego obsadzenia poczty w Dolinie i defraudacyi tamże . . . . 378—9
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 1852—3
— Interp. tegoż posła i tow. w sprawie szkód, wyrządzonych przez dzikie zwierzęta w pow. doliniańskim 1931
— Interp. tegoż posła i tow. do Wydz. kraj. w sprawie samowolnego postępowania Wydz. powiat. w Dolinie wobec uchwały gm. Podbereż co do zakupna gruntu pod szkołę 2080
— (ob. Bursa, Proświta, Stańkowce).
Doliński Hipolit, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 214, 1841
Dohe, obsz. dworski, (ob. Myta).
Dołkowski Henryk, właściciel zakładu produkcyi ziemniaków nasiennych w Nowej Wsi — subwencya, budżet wydatków Rubr. X. poz. 338 a) budż. . 3419
Doły gm. — Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu głów. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Stronica

Dom akademicki, (ob. Bratnia Pomoc).
— dla nieuleczalnych, (ob. Filomeny św. Tow.).
— **narodny** ruski w Szczytowcach pet. o subw. na kupno maszyny do wyrobu dachówek 1876
— narodny w Borszczowie, pet. o subw. na dokończenie budowy własnego domu 2019
Załatw. Rubr. XIV. budż. wydatków 3439
(ob. Bursa).
— **polski** w Ostrawie Morawskiej, pet. krakowskiego kom. obywatelskiego o subw. 1878
Załatw. poz. 527 budż. wydatków 3438
— w Bielsku — pet. Tow. amatorów domu polskiego w Bielsku o subw. na urządzanie polskich przedstawień 2638
Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3339
(ob. Biała: Spółka ochrony i pomocy narod.).
— pracy w Krakowie — pet. o stałą subw. 1784
Załatw. przy poz 80 budż. wydatków 3291
— pracy we Lwowie, (ob. Opatrzność).
— ubogich staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej w Krakowie subw. stała, poz. 79 budż. . . . . 3290—2
— rodzinny, stow. w Krakowie, pet. o stałą subw. na internat dla seminaryum żeńskiego 2020
Załatw. przy poz. 100 i 101 budż. wydatków . . . . 3322—3
— sierot Niepokalanego poczęcia N. M. P. we Lwowie, pet. o subw. . 1923
Załatw. przy poz. 93 e) budżetu wydatków 3291
— ubogich i sierót w Krakowie — subw. budż. poz. 67 wydatków Al. 606 3290
— słuchaczów politechniki we Lwowie, pet. o subw. 1787
Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3227
— im. Kościuszki (ob. Pomocy naukowej Tow.).
— zdrowia uczącej się młodzieży w Zakopanem Tow., (ob. Zdrowia dom).
Domanus Julia, wd. po naucz. pet. o subw. 2223
Załatw. z Al. 619 3273
Dominikanów OO. klasztor (ob. Borek mały).
Domosławska Janina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1842
— Załatw. z Al. 619 3273
Domowo-czynszowy podatek, (ob. Podatek).
Domowo klasowy podatek, (ob. Podatek).
Domy przymusowej pracy, (ob. Przymusowej).
Domy przytułkowe. Wniosek p. Marsa i tow. w sprawie budowy domów przytułkowych dla uzdrowieńców, kalek i włóczęgów — Al. 257 645—6, 1046—1047
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 539 . . . . . 2780—3
— W rozprawie głosy pp.: Trzecieskiego i sprawozdawcy Władysława Wiktora Czaykowskiego — uchwalenie wniosku kom. 2780—3
Dornfeld gm. Kółko rolnicze w Dornfeldzie o subw. dla Tow. Kółek rolniczych 1844
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Doskocz Cypryan, em. naucz. pet. o subw. 2356
— Załatw. z Al. 619 3273
Doświadczalne stacye, (ob. Rolnicze stacye).
— (ob. Stacye).
Dozorców domów (dla) regulamin, (ob. Tarnopol).
— melioracyjnych utrzymanie, poz. 251 i 252 budż. wydatków . 3380—2
— melioracyjnych kurs, Rubr. IX. poz. 256 wydatków budż. . . 3380—2
Dozorcy i dozorczynie chorych, (ob. Kulparków).
Drenowanie gruntów włościańskich — dotacya na koszta. Rubr. IX. poz. 267 d) . 3382
— (ob. Melioracye).

Stronica

Drobiu hodowla. Kredyt na podniesienie chowu drobiu do dyspozycyi Wydz. kraj. poz. 330 budż. wydatków . . . . . 3418 i 3419
— (ob. Tow. gospodarcze, Rolnicze Tow.).
Drogi. — Sprawozd. Wydziału kraj. o czynnościach Dep. (drogowego i kolejowego) Al. 338 1768
— Budżet. Rubr. VIII. poz. 214—242 wydatków . . . 3353—72
— „ „ V. poz. 20—29 dochodów 3443
— Wnioski posłów w sprawach: budowy dróg i ich administracyi:
— Wniosek p. Gnoińskiego i tow. w sprawie budowy nowych i rekonstrukcyi starych dróg powiat. i gminnych — Al. 463 . 2023, 2082—4
— Wniosek p. Trzecieskiego i tow. w sprawie upaństwowienia drogi Rymanów-Królik polski i jej subwencyonowanie przez kraj, tudzież w sprawie poparcia uzdrowiska Rymanów — Al. 411 1788, 1854—6
— Sprawozd. kom. — Al. 556 i 557 . . . . . 2875—7 i 2877
— Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyjęcia drogi pow. w pow. Żywieckim, zwanej „Petrosina“ w zarząd państwowy — Al 578 2934, 3030
— Interpelacye posłów w sprawach drogowych:
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie wadliwej gospodarki drogowej Wydz. pow. we Lwowie . . 1886—7
— Interp. p. X. Szpondra i tow. w sprawie połączenia Morskiego Oka z Węgrami . . . . . 2472—3
— Interp. p. Szweda i tow. do Wydz. kraj. w sprawie budowy i rekonstrukcyi drogi: Cięcina-Milówka-Rajcza-granica Węgier 2564
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie przyspieszenia budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy . . . . . 2860—1
— Petycye Wydz. powiatowych w sprawach drogowych:
— Pet. Wydz. pow. w Bohorodczanach o subw. na budowę drogi Sołotwina-Markowa-Mołotków 2266
— Głos z poparciem p. Barabasza 2266
— Pet. (L. s. 3075) Wydz. pow. w Cieszanowie w sprawie budowy drogi Chołojów-Sieniawa 2018
— Pet. Wydz. pow. w Gródku o podwyższenie subw. na budowę drogi pow. Gródek-Kamieniobród-Jaryna 1786
— Sprawozd. kom. drog. — Al. 601 3101
— Pet. (L. s. 2296) Wydz. pow. w Gródku w tej samej sprawie . 1786
— Pet. (l. s. 2271) Wydz. pow. w Kossowie o subw. na budowę drogi Kosmacz—Jabłonów 1785
— Pet. (l. s. 4142) Wydz. pow. w Podhajcach o ukrajowienie drogi z Monasterzysk do Żurawna i dokończenie budowy tejże . 2561
— Pet. (l. s. 2818) Wydz. pow. w Rohatynie o uznanie drogi z Monasterzysk przez Toustobaby, Horożankę i inne gminy do Żurawna za krajową i jak najrychlejsze wykończenie jej . . 1921
— Druga pet. w tejże sprawie 1966
— Pet. (l. s. 3676) Wydz. pow. w Rohatynie w sprawie budowy drogi kraj. z Monasterzysk do Żurawna 2265
— Pet. (l. s. 3940) Wydz. pow. w Zbarażu w sprawie budowy drogi ze Skoryk do Podwołoczysk 2469
— Petycye gmin i prywatnych interesentów w sprawach drogowych:
— Pet. gm. Białobrzegi o budowę mostu na Wisłoku . . 2062
— Pet. gm. Łętownia i okolicznych w pow. przemyskim o budowę drogi 3460
— Pet. gm. Medynia głogowska i łańcucka oraz Pogwizdów o budowę drogi 3460
— Pet. gm. Międzybrodzie o wybudowanie drogi na górę „Zar“ . 2267
— Głos p. Szweda z poparciem 2267

Stronica

— Pet. mieszkańców gm. Niebylec i okolicy o subw. na budowę drogi Babica-Wyrzuc-Niebylec 1915
— Pet. mieszkańców gm. Ochotnicy i okolicy o budowę drogi Ochotnica-Knurów 2314
— Pet. gm. Ruda kameralna o regulacyę Rudawki i budowę drogi 2930
— Pet. Magistratu w Śniatynie o budowę mostu na Prucie na drodze Zawałowskiej w Śniatynie 2357
— Pet. gm. Sromowce niżne o wybudowanie drogi . . . 2018
— Pet. Ignacego Hussakowskiego, kierownika szkoły, imieniem gospodarzy i przemysłowców o rekonstrukcyę drogi ze Lwowa do Szczerca 2470
— Pet. gm. Trześń o wybudowanie mostów betonowych na Krzemienicy i Babulówce 3461
Głos p. Krempy (z poparciem) 3461
— Pet. miejscowości wschodniej części pow. zbarazkiego o dokończenie budowy drogi Zbaraż-Nowe Sioło-Podwołoczyska 3460
— Pet. gm. Żurowa o wybudowanie drogi 2101
Głos p. x. Wesolińskiego . . . . . 2101—02
— Pet. gmin pow. żywieckiego o budowę drogi od Radziechowów, do granicy węgierskiej 2561
— Inne wnioski i petycye w sprawach drogowych:
— (ob. Cisiec, Limanowa, Lisko, Nadwórna, Paportna, Piwniczna, Polański ks., Przeczyca, Rawa ruska, Rohatyn, Stojanów, Żurów).
Drogi krajowe: Koszta utrzymania: poz. 224 budż. wydatków . . . 3355
— wodne (ob. Kanały, Regulacya rzek).
— żelazne (ob. Koleje).
Drogowa ustawa:
— Petycye w sprawie zmiany ustawy drogowej: (ob. Biłka szlachecka, Cieszanów, Dobieszyn, Kamienopol, Łęki, Niżna łąka, Szalowa, Wietrzno, Zboiska).
— ob. Budżet: rozprawa nad Rubr. VIII. wydatków . 3353—72
Drogowe Biuro techniczne w Wydz. kraj.:
— Budżet — Rubr. VIII. poz. wyd. 214—221 i 232 . 3354—5 i 3355—6
— (ob. Drożnicy, Etat, Konduktorów, Myta).
Drogowy fundusz pożyczkowy (ob. Fundusz).
Drohobycz gm. Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie wyborów do Rady powiat. w Drohobyczu 1380
Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2109—10
— Interp. tegoż p. i tow. w sprawie nieprawidłowego postępowania Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu wobec Rady szkolnej miejscowej w Oparach . . . . . 1556—7
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2108—9
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie przewlekania wyborów gminnych przez c. k. Starostwo w Drohobycu . 1556
Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 1797—8
— Pet. Grona Konserwatorów dla Galicyi wschodniej o subw. na restauracyę kościoła farnego w Drohobyczu 1966
Załatw. poz. 192 budż. wydatków 3341
— Interp. p. x. Bohaczewskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie nielegalnego postępowania Starostwa w Drohobyczu . . 2228—9
— Pet. mieszkańców przedmieścia Zadwórnego i Zadwórnej plebanii w Drohobyczu o unormowanie stosunków prawno-majątkowych tych przedmieść 246
— Pet. wydz. Tow. „Drohobycka Narodna Rada“ o założenie w Drohobyczu gimmn. rusk. 2859
— Pet. Czytelni „Proświty“ w Drohobyczu i Ropczycach,

Stronica

urzędu paraf. i Rady szk. miejsc. w Solcu, urzędu paraf. w Wacowicach i 14 gmin o założenie gimn. rusk. w Drohobyczu . . 2859
— Pet. gmin i obszarów dworsk. w pow. Drohobyckim o regulacyę Tyśmienicy 2312
— Załatw. z Al. 552 . . . . . 2703—4
— (ob. Bursa, Gwiazda, Nauczyciele, Ochronka, Regulacye).
Drohojowa gm.: Pet. o subw. na zakupno nasion do zasiewu pod jar . . 2102
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3425
Drożnicy dróg kraj. Wydatek na 342 drożników Rubr. VIII. poz. 214 budż. wydatków 3354
— (ob. Ilczuk, Kikta, Ryczkowa).
Drożyźniany dodatek, (ob. Nauczyciele).
Druki sejmowe, (ob. Koszta).
Dryszczów gm. Pet. tejże o przydzielenie do okr. sądu w Bołszowcach . . 2558
Drzewek owocowych szkółki: (ob. Jasło, Limanowa, Łańcut, Niemczewski, Ogrodnicze, Olesko, Sadowniczy, Śniatyn).
Duba gm. Pet. gminy o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez dziką zwierzynę 1230
— Sprawozd. kom. petyc. 2051
Dubię gm. (ob. Sokół).
Dubiecko gm.: Pet. gm. m. Dubiecka i okolicznych o utworzenie posady lekarza okręg. z siedzibą w Dubiecku 2265
— (ob. Koleje).
— Tow. Zaliczkowe, (ob. Koleje).
— gm. (ob. Berezówka).
Dublany (ob. Ochronka, Rolnicze szkoły).
— Zarząd i członkowie Kółka roln. w Dublanach pet. o podwyższenie subw. Zarządowi głównemu Tow. Kółek roln. 1962
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków. . . . . 3416—7
Dubszary gm.: Interp. p. x. Bohaczewskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Dubszary 2746
Dudrowicz Emilian, gr. kat. proboszcz pet. o subw. z powodu pogorzeli . . 2740
Dukla-Rymanów-Brzozów-Dynów-Przemyśl, koleje, (ob. Koleje).
Dukla-Krosno, koleje, (ob. Koleje).
Dynów-Krosno-Przybówka, kolej, (ob. Koleje)
Dunajec rzeka, (ob. Regulacye).
Dunajów: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2358
— Załatw. poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
Dyacy, (ob. Konkurencya kość.).
— Ci sami w pow. czortkowskim, pet. o polepszenie bytu . . . 2356
— Ci sami w pow. stryjskim, pet. o polepszenie bytu 2637
— Ci sami w pow. bobreckim, pet. o polepszenie bytu 2637
Dyaków Towarzystwo wzajemnej pomocy z archidyecezyi lwowskiej, pet. o subwencyę — załatw. poz. 88 a) budż. wydatków 3291
— to samo pet. o polepszenie bytu 2559
— takież tow. dyecezyi przemyskiej, pet. o zapomogę 1899
— Załatw. przy Rubr. IV. poz. 88 c) budż. wydatków 3291
— pet. tychże o unormowanie praw dyaków 1920
— takież w Kołodrubach, pet. o unormowanie poborów 2559
— takież Tow. dyecezyi stanisławowskiej, pet. o zapomogę . . . 2268
— Załatw. poz. 88 budż. wydatków 3291
— to samo o unormowanie płacy i stosunków służbowych . . . 2268
— do tych pet. głos p. Huryka 2268
— takież tow. w pow. husiatyńskim pet. o poprawę bytu . . . 2313
— takież tow. wzaj. pomocy pow. Horodenka, pet. o polepszenie bytu. 2558
— takież w Łopatynie, pet. o polepszenie bytu 2558
— takież w pow. trembowelskim, pet. o polepszenie bytu . . . 2637
— takież w Narajowie, pet. o polepszenie bytu 2796

Stronica

— także tow. wzaj. pomocy w Polanie, pet. o polepszenie bytu . . 2930
— także w Kulikowie, pet. o polepszenie bytu 3026
— także w Waręża, pet. o polepszenie bytu 3026
— także w Bohorodczanach, pet. o polepszenie bytu . . . 3027
— także w dekanacie próchnickim, pet. o polepszenie bytu . . 3460
Dych Emil, em. naucz., pet. o subw. na kuracyę 2222
Dydiatyn gm.: Pet. tejże o utworzenie rusk. gimn. w Brzeżanach . . . 2558
Dyetaryusze Wydziału krajowego: (ob. Wydział kraj.).
— (ob. Szpital powsz. we Lwowie, Szpital św. Łazarza).
Dyety i koszta podróży urzędników: Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie przepisów o dyetach i kosztach podróży urzędników kraj. — Al. 340 . . 1768
— Sprawozd. kom. budżet. Al. 580 . . . . . 3031—37
Dymnickiego F. tegoż imienia Bursa (ob. Bursa).
Dynów gm. Pet. gm. Zwierzchności w Dynowie o zaliczenie tej miejscowości do rzędu miast 1965
— Pet. tejże o subw. z powodu pogorzeli na cele regulacyjne . . 1965
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3440
— (ob. Koleje).
Dynów-Bachórz-Przeworsk kolej (ob. Koleje).
Dyrdzińska Karolina, wd. po naucz. pet. o subw. 2794
Dyurniści Wydz. kraj. Rubr. II. poz. 25 wydatków 3275
(ob. Dyetaryusze).
Dworzańska Antonina, naucz. pet. o policzenie lat służby 2516
Dwucentowych wkładek stow. w Przemyślu, pet. o subw. 2471
— Załatw. przy rubr. IX. budż. wydatków . . . . 3293—7
„**Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski**“ w Tarnowie — subwencya poz. 144 budż. wydatków . . . . . 3326—7
Dzembronia przysiołek Żabiego, (ob. Terytoryalne).
Dziamisz gm. (ob. Czarny Dunajec).
Dziatwy opuszczonej Zakład, (ob. Żurowska F.).
Dziczki gm. (ob. „Sokił“)
Dzieciątko Jezus, Tow. opieki nad niemowlętami (ob. Ochronka, Opieka).
Dziedzic Walenty, em. Dyrektor szk. lud. pet. o zapomogę na kuracyę . . 1926
— Załatw. z Al. 619 3272
Dziekanowice: Interp. p. Krempy i tow. do Rządu w sprawie budowy szkoły ludowej tamże . . . . . 3304—5
Dziełek ludowych wydawnictwo, subw. poz. budż. 139. wydatków . . 3324—7
Dziesięciocentowe Tow. Pań dla wspierania izrael. dziatwy szkolnej, we Lwowie, pet. o subw. 1963
— Załatw. poz. 73. budż. wydatków 3290
Dziubińska Wanda, wdowa po prakt. rach. Wydz. kraj., pet. o dar z łaski . . 1873
— Załatw. budż. Rubr. II. poz. 31 wydatków 3275
Dzwinok, pet. ruskiego Tow. pedagogicznego o subwencyę na wydawnictwo . 1874
— Załatw. — budż. poz. 149. wydatków . . . . . 3326—7
Dżułyński Lew, proboszcz, subw. na wydawnictwo „Posłannyka“ i „Książeczek misyjnych“ — budż. poz. 155 wydatków . . . . . 3326—7

Ebers Henryk i inżynier Gwalbert Ziembicki, pet. o uznanie kolei Muszyna-Krynica za niezbędną 2183
— Sprawozd. kom. kolej. Al. 616 3238
Echo Tow. śpiewackie we Lwowie, — załatw. przy poz. 176 budż. wydatków . 3339
Efinowicza im. Bursa (ob. Bursa).
Egzamina. Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie zniesienia taks przy egzaminach kursowych względnie kollokwialnych w c. k. szkole politechn. we Lwowie . . . . . 1887—8
— (ob. Pawlikiewicz).
Egzekucye podatkowe:
— Interp. p. X. Szpondra i tow. do Kom. rząd. w sprawie ściągania należytości za niepotrzebnie przez urzęda podatkowe wysyłane karty

Stronica

upominające i w sprawie ściągania kosztów egzekuc. wynikłych tylko z winy Urzędów podatkowych . . . . . 1848—9
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2107—8
— Wniosek p. X. Szpondra i tow. w sprawie powstrzymania niesłusznych egzekucyi podatkowych. — Al. 431 . . . . . 1881, 1936
— (Ob. Błażkowa, Skawiński, Szpis).
Egzekutorowie podatkowi: Interp. p. Stapińskiego do kom. rząd. w sprawie uregulowania stosunków służbowych egzekutorów podatkowych . 1974—5
Ekonomek Panien Tow. w Brzeżanach pet. o zapomogę 1877
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
— Panien Tow. we Lwowie, pet. o zapomogę na rzecz Ochronki dla dzieci 1787
— Załatw. poz. 73. budż. wydatków 3290
— Panien Tow. w Tarnopolu pet o zasiłek na utrzymanie Ochronki . 1934
— Załatw. poz. 73. budżetu wydatków 3290
Eksportowa targowica, (ob. Targowica).
Elementarne klęski.
— Pet. mieszkańców Stanisławowa i Knihinina wsi w sprawie szkód wyrządzonych wylewami kanału miastowego podczas deszczów 3072
— Głos p. Haryka. 3073
— Budżet: Poz. Poz. 343—45. Kredyty na odsetki od pożyczek zaciągniętych na pomoc dla ludności dotkniętej klęskami element . . 3425
— (ob. Bereźnica wyżna, Bochnia, Drohojowa, Kruszelnica Limanowa, Lisko, Remizowce).
— (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
— (ob, Sól bydlęca).
— (ob. Pogorzelcy).
Eleuterya Tow. w Krakowie pet. o stałą roczną subwencyę 2102
Głos w tej sprawie p. Stapińskiego 2102
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków . . . . 3326 i 3331—3
— W rozprawie głosy pp.: Stapińskiego, X. Pastora, Pinińskiego, powtórnie Stapińskiego i sprawozdawcy Głąbińskiego . . . . . 3331—3
Elżbiety św. Kościół we Lwowie: zaproszenie posłów do wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego tego kościoła 1867
— św. im. Szpital dla nieletnich nieuleczalnych w Iwoniczu: poz. 66. budż wyd. 3278
Emerytalne wkładki naucz. Rubr. V i VI. Dochodów budż. fund. emeryt. szkoln. (Al. 606) 3323
Emerytalny fundusz dla lekarzy okręgowych (ob. Sanitarne).
Emerytalny fundusz szkolny: (ob. Budżet, Fundusz).
Emerytury nauczycieli i nauczycielek: Rubr. I i II. wydatków szkoln. funduszu emeryt. 3323
— (ob. Nauczyciele).
Emigracyjne Biuro, (ob. Kapeller P.)
Emigranci do Ameryki, (ob. Kapeć P.).
Emolumenta: Rubr. II. poz. 27 budż. wydatków 3278
Eos czasop. filologiczne (ob. Filologiczne).
Epidemii koszta, (ob. Koszta).
Epidemicznie chorych leczenie, poz. 49. budż. wydatków 3278
Etat Wydziału kraj. Sprawozd. Wydz. kraj. o powiększeniu etatu oddziału techniczno-drogowego Wydziału kraj. — Al. 390 . . . 1773
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 541 2785
— Sprawozd. Wydz. kraj. o powiększeniu etatu kraj. biura kolejowego o 3 posady techniczne — Al. 391 1773
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 540 . . . . . 2783—5
— W rozprawie głosy pp.: Stapińskiego, Członka Wydz. kraj. Dąmbskiego i sprawozdawcy Stanisława Jędrzejowicza — uchwalenie wniosku kom. . . . . 2783—5

Stronica

— (ob. Agrarne operacye, Dyety, Rolnicze szkoły, Wydział kraj).
Etnograficzna komisya (ob. Szewczenki).
Ewidencya katastru gruntowego, Interp. p. Krempy i tow. w sprawie postępowania urzędu ewidencyi katastru gruntowego w Wieliczce 1354—1380
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 1794—5
Expozytury kraj. Biura melioracyjnego: Rubr. IX. poz. 250 m) budż. wydatków 3380—2
— (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).

Falkenstein gm.: Pet. Kółka rolniczego w Falkensteinie o przyznanie subw. Tow. Kółek rolniczych 1844
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Falkiewicz Karol Dr., em insp. okręg.: Pet. o zaopatrzenie szkół lud. w zbiorki przyrodniczo-przemysłowe . . . . . 2312—13
Fanti Stanisław, (ob. Gorczyca).
Faszczeńska Janina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1875
— Załatw. z Al. 619 3272
Fedusiewicz Eufrozyna, wd. po naucz, przyznanie zaopatrzenia — (z Al. 493) . 2302
Felicyanki Siostry: Pet. SS. Felicyanek w Uhnowie o subwencyę na odgrzybienie budynku szkoły 1843
— Załatw. z Al. 619 — (Budżet fund. szkoln.) 3273
— Też same o subw. na zapłacenie raty pożyczki zaciągniętej na budowę szkoły 1843
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3273
— Zakład SS. Felicyanek na Blichu w Krakowie, pet. o zapomogę na utrzymanie dla kalek i nieuleczalnych 2065
— Załatw. poz. 79 budż. wydatków 3290
— Zgromadzenie SS. Felicyanek w Krakowie: Subwencya na utrzymanie domu głównego — poz. 124 budż. wydatków . . . . 3324—5
— (ob. Bełz, Heleny, Internat, Ochronki).
Felsztyn: Subw. na restauracyę kościoła w Felsztynie, poz. 200 budż. wydatków . 3341
Ferens Marcela. pet. o dar z łaski 1880
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
Festenburg Marya, wdowa po kontrolorze rach. biura solnego przy Wydz. kraj., pet. o dar z łaski 1840
Fiedler Tadeusz, prof. szk. Politechn. we Lwowie i kierownik stacyi mechanicznej doświadczalnej we Lwowie, pet. o stabilizacyę personalu tej stacyi . 2560
Filipowicz Jan, naucz., pet. o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury . 65
— Załatw. z Al. 493 2302
Filipowska Joanna, pet. o subw na śpiew 3026
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Filippi Olga, przeł. pryw. liceum żeńsk. we Lwowie, pet. o subw. dla liceum . 1921
— Załatwienie odmowne przy Rubr. V. budż. wydatków 3325
Filologiczne Tow. we Lwowie, pet. o subw. na wydawnictwo czasopisma „Eos“ . 1785
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3327
Filomeny św. Tow. w Tarnowie, pet. o datek na urządzenie domu dla nieuleczalnych w Tarnowie 1919
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3284
Fiskalizm, (ob. Podatki).
Flakowiczówna Helena, pet. o subw. na dalsze kształcenie się w malarstwie . 1785
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków. . . . . 3338—40
Flasińka Felicya, wd. do urzędniku szpit. św. Lazarza, pet. o wsparcie . . . 1324
Floryana św. kościół w Krakowie: Subw. na restauracyę zabytków artystycznych, poz. 190 budż. wydatków 3341
— Pet. Komitetu paraf. kościoła św. Floryana o subw. na restauracyę kościoła 1785
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków 3341
Floryanka gm., (ob. Grybów).

Stronica

Folwark w Dublanach, (ob. Rolnicze szkoły).
— w Kulparkowie (ob. Kulparków).
Folwarki gm. (ob. Berezówka).
Formalne postępowanie i uchwały:
— Głos p. Stapińskiego w sprawie umieszczenia na porządku dziennym obrad Izby sprawozdania komisyi administracyjnej o wnioskach w sprawie reformy ordynacyi sejmowej wyborczej . . 1776
— Głos p. Oleśnickiego w tej sprawie 1776
— Głos Marszałka 1776
— W sprawie przekazania przedłożenia Wydz. kraj. o zaprowadzeniu kraj. opłat szynkarskich i podwyższeniu kraj. opłaty od piwa Komisyi głosy: pp.: Vayhingera (dwukrotnie), Stadnickiego, Maryewskiego, Pinińskiego i Marszałka . . 1798—1800
i uchwalenie powiększenia liczby członków komisyi budżet. o jednego członka 1800
— Upomnienie galeryi przez Marszałka 1908
— Głos p. Stapińskiego w sprawie umieszczenia na porządku dziennym projektu zmiany ustawy łowieckiej 1913
— Głos Marszałka 1913
— Wniosek p. Czartoryskiego w sprawie przekazania petycyi i wniosków o polepszenie płac naucz. i przyznanie nauczycielstwu dodatków drożyźnianych, które dotąd przekazane zostały kom. szkolnej, — kom. budżetowej i uchwalenie tego wniosku . . . 1978
— Wniosek p. Wł. Kraińskiego w sprawie przekazania pet. L. s. 2250, przydzielonej do kom. bankowej, — kom. gospodarstwa krajowego — i uchwalenie tego wniosku . . . 1978
— Wniosek p. Mieczysława Urbańskiego o zamknięcie rozprawy ogólnej nad sprawozd. kom. szkoln. o stanie szkół średnich — uchwalenie tego wniosku i wybór mowców generalnych . . . 2202
— Wniosek p. Skołyszewskiego o odroczenie rozprawy szczegółowej nad sprawozd. kom. szkoln. o stanie szkół średnich — i uchwalenie tego wniosku 2218
— Głos Marszałka, iż w myśl regulaminu nie może poddać pod głosowanie wniosku p. Merunowicza o załatwienie przy sprawozd. kom. petyc. o petycyi funkcyonaryuszów kraj. szpit. powszechnego we Lwowie, analogicznej pet. funkcyonaryuszów kraj. Zakładu na Kulparkowie 2233
— Głos Marszałka, iż w myśl regulaminu nie jest dopuszczalnym w rozprawie ogólnej wniosek „odesłania części sprawozdania do Wydz. krajowego“ 2237
— Wniosek p. Andrzeja Lubomirskiego o przekazanie wniosku p. X. Stojałowskiego w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej zamiast kom. przemysłowej, kom. prawniczej — i uchwalenie tego wniosku 2261
— Wniosek p. Jana Szeptyckiego o przekazanie wniosku p. X. Wilczkiewicza w sprawie odsetek zwłoki od podatków do komisyi podatkowej, zamiast do kom. administr. — i uchwalenie tego wniosku . . 2261
— Wniosek p. Maryewskiego w sprawie odesłania petycyi w sprawach sadownictwa L. s. 3731 i 3732 do kom. gospod. kraj. — uchwalenie tego wniosku 2269
— Wniosek p. Władysława Czaykowskiego o odesłanie wniosków p. Oleśnickiego o zmianie w ordynacyach wyborczych: gminnej, powiatowej i sejmowej (L, s.: 2610, 2711 i 2712), przekazanych kom. prawniczej, do kom. administracyjnej jako tej, która ma przekazane wnioski w sprawie ordynacyi wyborczej — i uchwała 2320
— Wniosek p. Skołyszewskiego o zamknięcie posiedzenia — i odrzucenie tego wniosku 2506

Stronica

Formalne postępowania i uchwały:
— Wniosek p. Mieczysława Urbańskiego o odsyłanie petycyi, dotyczących budżetu do Wydz. kraj., zamiast do kom. budż. — i uchwalenie tego wniosku 2747
— Wniosek p. Oleśnickiego o otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią kom. rząd. — wniosek niedostatecznie poparty 2762
— Wniosek p. Stapińskiego o zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory — i odrzucenie tego wniosku 2729
— Głos p. Stapińskiego (z zarzutem braku kompletu w Izbie) . 2730
— Wniosek p. Pinińskiego by sprawozd. kom. szkoln. o wnioskach i petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycieli ludowych (Al. 618) tudzież sprawozd. kom. budżet. o budżecie kraj. funduszu szkolnego (z Al. 619) traktować łącznie i poddać jednej wspólnej rozprawie ogólnej 3239—40
— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie i zarządzenie w myśl tego wniosku 3240
— Wniosek p. Kazimierza Lubomirskiego o przyjęcie na porządek dzienny sprawozd. kom. szkolnej Al. 620 o petycyach wdów po nauczycielach i byłych nauczycielek — i uchwalenie tego wniosku . . 3255
— Oświadczenie Marszałka w sprawie sposobu postępowania przy rozprawie szczegółowej nad budżetem 3274
— Wniosek formalny p. M. Urbańskiego o uwolnienie sprawozdawców działów budżetu kraj. od czytania sprawozdań — i uchwała w tej sprawie 3274
— Oświadczenie Marszałka, iż rezolucye wniesione przez pp. Filipa Włodka i Oleśnickiego w rozprawie nad Rubr. VII. wydatków budżetu fund. kraj., w sprawie języka urzędowego c. k. Żandarmeryi, jako stanowiące wnioski samoistne, usuwa z pod uchwały i rozprawy . . 3353
— Wniosek p. Stapińskiego o odroczenie rozprawy i stwierdzenie kompletu — i oświadczenie Marszałka zarządzające odroczenie posiedzenia 3358
— Przyzwanie przez Marszałka przemawiającego posła, by się trzymał przedmiotu 3429
— Wniosek p. Tadeusza Cieńskiego o wykreślenie części sprawozdania kom. budż. o budżecie kraj. i nie przyjęcie ich do wiadomości . 3456
— Głos Marszałka w tej sprawie i oświadczenie, iż wniosku tego nie podda pod głosowanie 3456
— (ob. Porządki dzienne, Protokoły, Upomnienia, Urlopy).
Franciszka św. (ob. Tercyarze).
Franciszkanów OO. Konwent w Krakowie — pet. o subw. na restauracyę krużganków 1925
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków 3342
Frencel Agata, (ob. Komornia).
Friedmann Meloch, naucz. pet. o policzenie lat służby do emerytury . . 1875
— Arnold, pet. o subw. na spiew 2029
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Frysztak gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Frysztak na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i piwa . . . . . 1808—10
— Uchwalenie ustawy 1810
Fryc Jakób, Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć sądu pow. w Kolbuszowej w sprawie Jakóba Fryca . . . 2916—17
Fundacye, (ob. Cesarz, Gotthelfa O., Klobasy K., Polanowskiego Ksawerego, Szczawnica, Wieniawy Zubrzyckiego.
Fundusz podrzutków Krakowie, budżet. (z Al. 606.) lit. G. . . . 3287—3288
— pożyczkowy drogowy — dotacya, Rubr. VIII. poz. 257 . . . 3535
— pożyczkowy kolejowy — dotacya, Rubr. VIII. poz. 248 . . 3373—4
— pożyczkowy przemysłowy — dotacya budż. Rubr. XII. poz. 499. wydatków 3434

Stronica

— (ob. Przemysł).
— pożyczkowy dla Spółek Oszczędności i pożyczek — dotacya, Rubr. X. poz. 339 budż. wydatków . . . . . 3424—5
— (ob. Patronat).
— szkolny krajowy — budżet (z Al. 619). . . . . 3240—74
— szkolny emerytalny — budżet (z Al. 606) 3323
— (ob. Dachy. Indemnizacyjnych, Koszary, Kultury Policyi, Propinacyjny, Stadnickiego, Stanowy).
— ubogich (ob. Kraków, Lwów).
— sierocy, (ob. Sierocy).
— kuracyjny (ob. Szczawnica).
— (ob. Wychowawcze cele).
— (ob. Listów rentowych).

Fundusze samoistne — Al. 606. lit. H. 1. K. 3446
Funkcyonaryusze szpitalni (ob. Kulparków, Szpital św. Łazarza).
Fussek Jerzy, starszy w Jasienicy, pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia wnuka Jerzego w kwocie 300 K. 2796

Gabowski Piotr. stróż gmachu sejm. pet. o subw. na utrzymanie sierót po ś. p. Kazimierzu Sałamaszyńskim byłym strózu gmachu sejm. . . . 2018
— Załatw. poz. 31 budż. wydatkow (Al. 606). 3276
Gać, Pet. Kółka rolniczego o subw. dla Zarządu główn. . . . 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 5416—7
Galerya sejmowa: (ob. Demonstracye, Upomnienie, Zawieszenie).
Gałuszyce gm. Pet. w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, podatków zarobkowych, kar stemplowych 2859
Gandyak Michał, naucz. pet. o podwyższenie płacy 2356
Garbarze (ob. Zasanie).
Garda Marya, (ob. Mogielnica).
Gardaś Jakób, b. naucz., pet. o zapomogę 2059
— Załatw. z Al. 619 3272
Garncarskie szkoły — Rubr. XII. poz. 440—42. budż. wydatków . . . 3432
— (ob. Cichocki F.).
Gaszenia (do) ognia przyrządy (ob. Strutyn).
Gawacka Marya, wdowa po lekarzu okręg. pet. o przyznanie stałej pensyi . . 2223
Załatw. z Al. 606 3280
Geologiczny atlas wydany przez Akademię umiej. w Krakowie — subwencya 3322—3
Geometrowie ewidencyjni, (ob. Ewidencya).
Geometrzy: Interp. p. Krempy i tow. w sprawie taks dla geometrów za sporządzenie stronom kopii map katastralnych 2519
Gergowicz Stanisław, kierownik szkoły, pet. o dodatek drożyźniany , . . 2470
— Załatw. z Al. 619 3271
Gering Julia, córka emeryt. konduktora dróg kraj., pet. o zapomogę . . . 1786
— Załatw. przy Rubr. VIII. poz. 232 budż. wydatków . . . 3356—7
Gerstmann Leopold Maryan, naucz., pet. o policzenie służby przedetatowej do emerytury 1373
Getter Stanisław, pet. o subw. na kształcenie się w rzeźbiarstwie . . . 1873
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . , . . . 3338—40
Gimnastyczne Towarzystwo, (ob. Sokół).
— (ob. Sokił).
Gimnazya (ob. Szkoły średnie).
Gimnazyum żeńskie w Krakowie (prywatne) — subw. stała — poz. 105 budż. wydatków 3324
— żeńskie we Lwowie — subw. dla tow. 101 budż. wydatków . . 3324
— żeńskie (ob. Kraków, Strzałkowska, Szkoły średnie).
Gladł Antoni. em. naucz. pet. o dodatek pięcioletni 2266
Glazer Marya, pet. o subw. na śpiew. 3304
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 3338—40

Stronica

Glinik gm. (pow. Ropczycki): Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie protestu przeciw wyborom gminnym w gm. Glinik . . . 2026
Gliniany, Pet. kraj. warsztatu tkackiego w Glinianach o subw. na sprawienie przyrządów 2795
— (ob. Błażkowa, Książeczki podatkowe).
Glinnik Maryampolski, (ob. Koleje).
Głęboka (ob. Alfredówka).
Głogoczów, Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2517
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
Głogów gm. — Pet. tejże o zaliczenie do miejscowości podlegającej ustawie gminnej z r. 1896 1965
Głos rolniczy w Tarnowie — Pet. Redakcyi o subwencyę 1845
— Załatw. przy poz. 315 e) budż. wydatków 3417
Głowacka Adolfa, sierota po dyr. szkół lud. pet. o pensyę sierocą . . . 1786
— Załatw. Sprawozd. kom. szkolnej 3257
Głowackiego Bartosza, im. bursa, (ob. Bursa).
Głuchoniemych Zakład we Lwowie, stypendya dla wychowanków i subwencya dla zakładu — budżet Rubr. V. poz. 113 a) b) c) . 3324 i 3328—3330
— szkoła Bardacha Izaaka — budżet poz. 114 3324
— (ob. Bardach, Nadzieja).
Głuchowska Jadwiga, wd. po kraj. instruktorze hodowli, pensya wdowia, poz. 338 budż. wydatków 3419
Gmach sejmowy — Kredyt na utrzymanie — Rubr. II. poz. 36. budżet wydatków . . . . . 3276—77
— Sprawozd. Wydz. kraj. o budowie skrzydła gmachu sejmowego — Al. 3 2 1768
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 590 . . . . . 3081—2
Gminna reforma, (ob. Gminna ustawa).
Gminna ustawa. Poddanie gmin pod ustawę z dnia 3. lipca 1896 r. (ob. Borysław, Dynów, Głogów, Tustanowice).
Gminna ustawa — Wniosek p. Buynowskiego i tow. w sprawie reformy ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi — Al. 135 . . . . . 271, 334—7
— Petycye w tej sprawie:
— L. s.: 515—517, 570, 735 . . . . . 111, 114, 166
— L. s.: 777, 772, 946, 947, 951 . . . . . 217, 268
— L. s.: 1179, 1271, 1537, 1626 . . . . 370, 419, 561, 653
— L. s.: 1894, 1898 959
— (ob. Łęg, Łękawice).
— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany §. 16 ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 r. Dz. u. kr. Nr. 9 i z dnia 21. marca 1888 Dz. u. kr. Nr. 40 — Al. 432 . . . . 1882—3, 1938—9
— Wniosek p. Krempy i tow. w sprawie wcielenia obszarów dworskich do gmin — Al. 475 . . . . 2069—70, 2110—2120
Gminne dodatki do podatków, (ob. Bór wilkowski, Lisznia).
— opłaty od napojów spirytusowych, (ob. Alwernia, Buczacz, Budzanów, Bukowsko, Frysztak, Gorlice, Husiatyn, Komarno, Lipnik, Mszana dolna, Podwołoczyska, Radymno, Rawa Ruska, Rozwadów, Szczawnica wyżna, Szczerzec, Tołste, Trembowla, Ulanów, Zbaraż).
— od psów, (ob. Knihinin Kolonia, Kraków, Myślenice, Zator, Żywiec).
— od czynszów najmu, (ob. Kałusz).
— od widowisk, koncertów, balów i t. p. (ob. Stryj).
— od spadków, (ob. Lwów).
Gminne sprawy:
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie protestu przeciw wyborom w gminie Orawa i Pohar 2226

Stronica

Gminne sprawy:
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Woli Jakóbowej 2227
— Interp. p. x. Bobaczewskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie nadużyć zwierzchności gminnych w zastosowaniu ustawy budowlanej w pow. Drohobyckim . . . . . 2227—8
— Interp. p. Ostapczuka i tow. do Kom. rząd. w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach pow. Zbaraż . . . 2319—20
— (ob. Bóbka, Bohorodczany, Borysław, Borzęcin, Byczyna, Chorostków, Chrzanów, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Dynów, Glinik, Głogów, Hniliczki, Homiłów wielki, Michałówka, Mirocin, Narajów, Olesza, Pleszów, Płotycze, Podbereż, Posada nowomiejska, Ropczyce, Ryszkowa wola, Schodnica, Sokal, Tuchla, Turza wielka, Tustanowice).
— (ob. także: Interpelacye, Poruczony zakres działania, Szkolne stosunki, Terytoryalne).
— (ob. Dodatki, Opłaty).

Gminni pisarze: (ob Kurs).

Gody, przysiółek: Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu przysiółka Gody ze związku gm. Kamionki małe i utworzeniu nowej gminy administr. pod nazwą Gody — Al. 348 1769
— Sprawozd. kom. gminnej — Al. 612 . . . . . 3233—4

Gogolowa gm. Pet. Kołka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2930
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7

Goldblatt-Kamarling Józefa, pet. o subw. na środki naukowe dla 6 klas. szk. średn. żeńsk. 1921
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3325

Goldmana Bernarda im. Koło T. S. L. (ob. Szkoły lud. Tow.).

Goleszów-Kolonia: Pet obszaru dworsk. Goleszów-Kolonia o utworzenie zeń samoistnej gminy administr. . . . . 1102—3
— Głos. p. Krempy z poparciem . . . . . 1102—3

Gołemberska Zofia, wdowa po redakt., pet. o dar z łaski 1846
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293

Gołogóry gm., (ob. Język, Sądy).

Gomałówna Małgorzata. (ob. Zarzecze).

Gonka Ludwik, em. naucz., pet. o subw. 2062
— Załatwienie z Al. 619 3272

Gorczyca Franciszek, Fanti Stanisław i Wierzbiański Emil, urzędnicy kraj. Zakł. dla obłąkanych na Kulparkowie, pet. o zwrot kaucyi służbowych 1966
— Załatw. przy budżecie Zakł. (z Al. 606) 3284

Gorlice: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Gorlice na pobór wyższych opłat gm. od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku. . 1810—11
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1811
— Pet. gm. Gorlice w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejsk. 1921
— Załatw. z Al. 519 2662
— Pet. Wydz. pow. w Gorlicach, popierająca pet. gm. Moszczenicy o wydzielenie z okręgu Sądu pow. i urzędu podatk. w Bieczu, a przydzielenie do sądu okr. i Urzędu podatk. w Gorlicach . . . 2470
— (ob. Terytoryalny).
— (ob. Nauczyciele, Ochronka, Sokół).
— (ob. Propinacyi prawa).

Gorlice powiat sądowy, (ob. Terytoryalny).

Góralczyk Jan, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w rzeźbie . . . 2064
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków 3338

Stronica

Górki: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Pet. gm. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej 2518
Górna wieś: Pet. członków Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek rolniczych 2018
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Górnictwo: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. spraw górniczych — Al. 362 . 1770
— Sprawozd. Kom. górniczej — Al. 563 . . . . . 2881—90
— W rozprawie ogólnej: głosy pp.: Stapińskiego, Małachowskiego, Członka Wydz. kraj.: Jahla, p. Trzecieskiego i sprawozdawcy: Wiśniewskiego . . . . . 2881—90
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie wniosków bez rozpraw . 2890
— Kredyty na cele górnicze: Rubr. XI. poz. 346—353 wydatków . 3425—6
Górnicza szkoła w Borysławiu, poz. 348 budż. wydatków 3426
Górni zy referent w Wydz. kraj. poz. 346 budż. wydatków 3425
Gorzelnia w Dublanach, (Rolnicze szkoły).
Gorzelnicza szkoła, (ob. Rolnicze szkoły).
Gospodarskie towarzystwo we Lwowie: Pet. o poparcie u Rządu zmiany ustawy z dnia 11. sierpnia 1896 Dz. u. p. o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk żywiołowych na korzyść leśnictwa i w sprawie wyjednania u Rządu zasiłku na ponowne zakulturowanie zniszczonych przestrzeni lasu 1782
— Pet. o udzielenie stałej subwencyi na utrzymanie zreorganizowanej szkoły chmielarskiej w Starem Siole . . . 1782—3
— Załatw. poz. 305 a) budż. wydatków 3384
— Pet. o subwencyę na wystawę maszyn i narzędzi rolniczych w r. 1906 1782
— Załatw. przy poz. 311 budż. wydatków 3416
— Pet. o subw. na zakład chowu ryb w Oparach . . . 1782
— Załatw. przy poz. 331 budż. wydatków 3418
— Pet. o subw. na oddział handlowy w r. 1916 . . . 1782
— Załatw. przy poz. 313 budż. wydatków 3416
— Pet. o subw. na utrzymanie i koszta podróży referenta spraw rolniczych na r. 1906 1782
— Załatw. przy poz. 310 budż. wydatków 3416
— Pet. o subw. na chów koni roboczych i kursa kucia koni . 1782
— Załatw. przy poz. 325 budż. wydatków 3418
— Pet. o subw. na chów bydła, wystawę targową bydła, na trzodę chlewną, na owce i kozy w r. 1906 1782
— Załatw. przy poz. 319 c) budż. wydatków 3418
— Pet. o subw. na zakładanie sadów przy szkołach . . . 1782
— Pet. o subw. na premiowanie służby gospodarczej . . 1782
— Załatw. przy poz. 313 b) budż. wydatków 3416
— Pet. o subw. na kontrolę mleczności 1782
— Załatw. przy poz. 319 d) budż. wydatków 3418
— Pet. o podwyż. subw. na wydawnictwo „Rolnika“ 1782
— Załatw. przy poz. 315 budż. wydatków 3417
— Pet. w sprawie eksploatacyi kopalń kałuskich . . . 2065
— Pet. w sprawie pomnożenia personalu kraj. biura melioracyjnego i dotacyę na expozyturę tego biura 2065
— Subwencye dla Towarzystwa:
— Pozycye: 307, 309 a), 310, 311, 313, 313 b) budżetu wydatków . . 3416
— Pozycya 315 b) budżetu wydatków 3417
— Poz. 319 a), c), α), d), α), 320 budż. wydatków . . . 3417—18
— Poz. 322, 325, 326 i 326 a), 327 i 328 budż. wydatków . . . 3418
— Pozycya 331 budż. wydatków 3418
— (ob. Bydła, Instruktor hodowli, Myta, Opary, Weterynarze).

Stronica

— (ob. Rolnik).
— (ob. Rolnicze Tow.).
— (ob. Kołomyja).
Gospodarstwa włościańskie wzorowe, (ob. Kółek).
Gospodyń wiejskich szkoła w Albigowej: Subwencya poz. 305 budż. wydatków 3384
— wiejskich szkół założenie w zachodniej części kraju, (ob. Rolnicze Tow.).
— Wniosek p. X. Wesolińskiego i tow. w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich, subwencyonowanych przez kraj, oraz o założenie takiej szkoły w pow. jasielskim. Al. 437 1928—9, 1978—81
— (ob. Kunegundy św. Tow.).
— (ob. Żużel).
Gotthelfa Oziasza fundacya: Pet. Kuratoryi tej fundacyi o subw. dla szkoły handlowej tego imienia 746
— szkoła handlowa w Samborze, pet. o subw. 2182
Gorzyce: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kołek roln. 2358
Grabaczewska Józefa, wd. po zarządcy szpit. pow. w Drohobyczu, pet. o pensyę wdowią 1967
— Załatw. z Al. 606 3280
Grabowiec gm.: Pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Ryszko 2061
— Załatw. z Al. 606 3279
Grabownica starzeńska gm.: Pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania w ochronce w Koszycach przynależnych do gminy 2101
— Załatw. z Al. 606 3279
— (ob. Koleje).
Grac. (ob Ognisko).
Gradobicia klęska, (ob. Bereźnica wyżna, Kruszelnica, Remizowce).
Granic strzeżenie podczas zarazy, budż. poz. 341 (na r. 1906 nie uchwalona) . 3425
— (ob. Otwarcie granicy).
Grębawa: Pet. Kołka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2358
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Grębów gm.: Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia w Grębowie . . . . . 1969—70
Grobla gm.: Pet. w sprawie zbioru trawy na wałach Wisły, przytykających do gminy 2516
Grochowe gm.: (ob. Terytoryalny).
Grochowce: Pet. gm. Grochowce o uwolnienie od uiszczania prestacyi szkoln. . 1925
Grochów gm., (ob. Rejony forteczne).
Gródek m.: Pet. Wydz. pow. w Gródku w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, przynależnych, oraz postępowania z uzdrowieńcami i nieuleczalnymi 2469
— (ob. Drogi, Gwiazda, Nauczyciele, Sokół).
Gródek—Kamienobród—Jaryna, droga, (ob. Drogi).
Grodzisko gm.: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Grodziska i mogiły, (ob. Hadaczek).
Gromnik gm., Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów powiat. Kółek roln. 2637
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Gromówna Małgorzata, (ob. Zarzecze).
Gronek Jakób nauczyciel: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie niewłaściwego postępowania z dziećmi w szkole Jakóba Gronka, nauczyciela w Nagoszynie 748
— Odpowiedź kom. rząd. 2107
Grono konserwatorów, (ob. Konserwatorów).
Grünberg Olimpia Zofia, pet. o policzenie lat służby 2020

Stronica

Gruszów wielki gm. Pet. tejże o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej . . 2310
Gruźliczy chorzy (ob. Sanatorya).
Grybów Pet. Rady szkolnej miejsc. o budowę nowej szkoły . . . 2142
— Pet. Wydz. pow. w Grybowie w sprawie utrzymywania niezdolnych do pracy i t. o. przez gminy 2313
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie nielegalności, popełnionych przez Starostę w Grybowie przy wywłaszczaniu gruntów pod budowę drogi do Krynicy, w gminach Floryanka i Beresz . . . . . 3029—30
Grzegórzki gm. (ob. Nauczyciele).
Grzymałów gm. Pet. urzędu paraf. w Grzymałowie obrz. łać. o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa 67
— Sprawozd. kom. pet. 2051
— (ob. Nauczyciele).
Gudzio Olympia, wd. po naucz. pet., o podwyższenie pensyi 1841
— Załat.w. Sprawozd. Kom. szkoln. 3257
Gumowska Felicya, naucz., pet. o subw. na wzięcie udziału w kursie robót w Wiedniu 2185
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Gurgul Franciszek pet. o subw. na utrzymanie rodziny 2636
Gwarancya kraju: (ob. Bank kraj. Koleje).
Gwiazda Stow. rękodzielników: pet. o zasiłki.
— Pet. (l. s. 2724) stow. Gwiazda w Brodach 1920
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków 3325
— Pet. (l. s. 3577) stow. Gwiazda w Drohobyczu 2184
— Załatw. przy poz. 133. budż. wydatków 3325
— Pet. (l. s. 2299) stow. Gwiazda w Gródku 1786
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków 3325
— i przy Rubr. XII. budż. wydatków . . . . . 3436—7
— Pet. (l. s. 2617) stow. Gwiazda w Jarosławiu 1878
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków 3325
— Pet. (l. s. 3180) stow. Gwiazda we Lwowie. 2061
— Załatw. Rubr. XIII. budż. wydatków 3436
— Pet. (l. s.) 3642) stow. Gwiazda w Przemyślu 2223
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków 3325
— Pet. (l. s. 3943) stow. Gwiazda w Przeworsku 2469
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3327
— Pet. (l. s. 3620) stow. Gwiazda w Rzeszowie na budowę domu . 2222
— Załatw. przy poz. 133. budż. wydatków 3325
— Pet. (l. s. 3906.) stow. Gwiazda w Samborze 2468
— Załatw. przy budż. 133 budż. wydatków 3325
— Pet. (l. s.) 2988) stow. Gwiazda w Stanisławowie . . . 2015
— Załatw. przy budż. 133 budż. wydatków 3325
— Pet. (l. s. 3274) stow. Gwiazda w Stryju na budowę własnego domu 206
(Głos p. Fruchtmana z poparciem) 2061
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
— Pet. (l. s. 3097) stow. Gwiazda w Tarnowie 2020
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków 3325
— (ob. Rzemieślnicze Stow).
— Inne Stowarzyszenia rękodzielnicze: (ob. Izraelickie, Jad Charuzim, Ojczyzna, Przyjaźń, Przytulisko, Skała, Zorja).
Gwoździec stacya: Interp. p. Moysy i tow. do Kom. rząd. w sprawie wypadku przejechania przez pociąg zakonnicy na stacyi kolejowej Gwoździec . 702
— Interp. tegoż posła do Wydż. kraj. w tej samej sprawie . . . 702
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 1793—4
— (ob. Sokół).

Habel Eleonora, nauczycielka em. pet. o przyznanie daru z łaski . . . 1840
— Załatw. Sprawozd. Kom. szkoln 3257

Stronica

Haczów, gm. (ob. Koleje).
Hadaczek Karol, Dr. prof. Uniw., pet. o subwencyę na inwentaryzacyę grodzisk i mogił w Galicyi i na dokonanie próbnych wykopalisk . . . 1782
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków 3342
Hadyńkowce: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Hafciarska szkoła kraj. w Makowie, — Dotacya — Rubr. XII. poz. 463. budż. wydatków 3433
Haftu szkoła (ob. Marsowa).
(ob. Pracy kobiet Tow.).
Halicz gmina. Kredyt na budowę mostu na Dniestrze pod Haliczem poz. 223b) budż. wydatków 3355
— Pet. Magistratu i urzędu paraf. gr. kat. w Haliczu o subw. na restauracyę starożytnej cerkwi 2265
— Załatw. przy Rub. VI. budż. wydatków 3342
— (ob. Sokół),
Hallowa El. Mieczysława, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . 69
Hałcnów gm.: Interp. p. x. Stojałowskiego do Kom. rząd. w sprawie nazw gminy Hałcnów i Lipnik, które bezprawnie zmieniono na Alsen i Kunzendorf . . . . . 1973—4
Hanaczewska Marya, wdowa po b. stróżu gmachu sejm. o dar z łaski . . 2018
— Załatw. przy Rubr. II. poz. 31 budż. wydatków 32.6
Handel bydła i trzody (ob. Targowica, Kraków).
— trzodą i mięsem wieprzowem, (ob. Świnie).
— (ob. Otwarcie granicy).
Handel — (ob. Kółka, Targi).
Handlowa wyższa szkoła w Krakowie: subw Rubr. XII. poz. 503 budż. wydatków 3435
— Na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego personalu naucz. wyższej szkoły handlowej w Krakowie subw. Rubr. XII. poz. 503a) budż. wydatków 3435
— (ob. Stypendya).
Handlowa akademia we Lwowie — subwencya — Rubr. XII. poz. 504 budż. wydatków 3435
— (ob. Stypendya).
Handlowe biuro, ((ob. Gospodarskie Tow., Mleczarskie Tow.).
— szkoły, (ob. Gotthelfa)
— (ob. Szkoły przemysłowe).
— kursa, (ob. Kółka).
Handlowy dział Towarzystw roln., (ob. Rolnicze Tow.).
Handzlówka: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2469
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
Hankiewicz Julian, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 1786
Hanulowa Ludwika, wdowa po naucz., pet. o pozostawienie datku na wychowanie dzieci 2930
Harasimowicz Paulina, wdowa po dziennikarzu, pet. o zasiłek 1784
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
Harasymów gm. Interp. p. Korola i tow. do Rządu w sprawie zamknięcia kramnicy chrześcijańskiej w Harasymowie . . . . . 3308—9
Harklowa gm. Wniosek nagły p. Bednarskiego i tow. o przyznanie zapomogi dla pogorzelców 1775
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości i przekazanie kom. . . 1775—6
— Załatw. przy poz. 93 budż. wydatków. 3291
Harmonia Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia“ w Krakowie, pet. o subwencyę 1842
— Załatw. przy poz. 174 budż. wydatków 3339
— Harmonia tow. we Lwowie, pet. o subw. 2796
— Harmonia tow. muzyczne w Jaśle, pet. o subw. 1877
— Załatw. przy poz. 176. budż. wydatków 3339

Stronica

Hehl Józef, pet. o subw. na kształcenie się w malarstwie 1874
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Heilmann Sabina, naucz., pet. o policzenie lat służby 2016
Heleny św. Zakład wychowawczy sierót we Lwowie, przełożonej S. Modesty Maryi Prokopowiczewej, pet. o subwencyę (2 pet.) 1787
— Załatw. przy Rubr. IV. budżetu wydatków i poz. 108 budżetu wydatków . . . . . 3293 i 3324
Heller Marya, pet. o nadanie posady manipulantki 2185
Hendrich Wanda, pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie 1840
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Herbaciarni centralnej kom. we Lwowie, pet. o podwyższenie subw. . . . 1924
— Załatw. z Al. 606. przy Rubr. IV. budż. wydatków . . . 3293—7
Herburt Eugenia, wdowa po egzekutorze podat., pet. o subw. 2468
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Hild Marya, przełożona zakł. nauk. wych. i liceum żeńsk. w Przemyślu, pet. o subwencyę 1923
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3325
Hildegardy św. klasztor, (ob. Biała).
Historyczna Biblioteka ruska, wydawnictwo, (ob. Szewczenki).
Historyczne Towarzystwo we Lwowie, o subwencyę na wydawnictwa . . . 2536
— Załatw. poz. 140 budż. wydatków . . . . . 3326—7
Hniliczki gm.: Interp. p. Ostapczuka i tow. do Kom. Rząd, w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach . . . . . 2319—20
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach . . . . . 3306—7
Hodowców czerwonego bydła Tow., (ob. Bydła).
Hodowla: Pet. pierwszej Spółki hodowli króhków we Lwowie o subw. na rozpowszechnienie hodowli królików 2258
— (ob. Bydła chów, Instruktor, Koni, Rolnicze).
— świń, (ob Pomór świń).
Hoffmann Józefa, wdowa po sekund. szpit. pow. w Stanisławowie, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej, lub zapomogę 2223
— Załatw. z Al. 606 3280
Holenderski Karol, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 2102
Hołosko wielkie. Pet. Zarządu i członków Kółka roln. w Hołosku w. o podwyższenie subw. Zarządowi główn. Tow. Kółek roln. . . . 1962
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—7
— (ob. Nauczyciele).
Homyłów wielki gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Homyłowie wielkim 1916
Hordynia szlachecka gm., (ob. Busowisko).
Hordyński Ludwik, pet. o przedłużenie datku pobieranego z tytułu sieroctwa po naucz. 1679
— Załatw. z Al. 493 2302
Horniatkiewiczowa Marya, wdowa po naucz., pet. o podwyższenio pensyi wdowiej 27 i druga pet. w tej samej sprawie 1921
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. 3257
Horodenka — Pet. gr. kat. urzędu parafialnego w Horodence o subw. na utrzymanie SS. Służebniczek w Horodence 2064
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rozpisania uzupełniającego wyboru do Rady powiat. w Horodence . . . 2077
— (ob. Nauczyciele, Rolnicze szkoły, Sokół, Dyaków Tow.).
Horodenka, pow. polityczny, (ob. Terytoryalny).
Horodnica gm.: Pet. x. Wł. Kozorowskiego o subw. na utrzymanie domu sierót w Horodnicy 1874
— Załatw. przy Rub. IV. budż. wydatków 3291
Horoszkiewicz Zofia, sierota po dyr. kasy kraj., o stałą, lub jednorazową subw. . 2062
— Załatw. przy Rubr. II. poz. 31 budż. wydatków 3276

Stronica

„Hospodar selski“ — Towarzystwo w Olesku, subw. na utrzymanie szkółki drzew owocowych — Rubr. X. poz. 337. budż. wydatków 3419
Hoszardowa Antonina, dotacya dożywotnia. Rub. I. poz. 18. budż. wydatków 3274—5
Hoszów gm.: Interp. p. x. Bohaczewskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Hoszowie . . . . 329—30
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 1796—7
— Pet. gm. Hoszów, o prawo pobierania surowicy dla bydła . . . 2062
— Interp. p. ks. Bohaczewskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie pobierania kamienia do regulacyi Świcy z kamieniołomu gminnego w Hoszowie 2746
Hrehorów gm., (ob. Berezówka).
Hromada akademicka, Tow. we Lwowie, pet. o subw. 1784
— Załatw. przy poz. 179 budż. wydatków 3327
Hruszów-Niemirów-Magierów-Dobrosin, droga, (ob. Rawa ruska).
Hudyma Zofia, wdowa po naucz., pet. o subw. 2100
— Załatw. z Al. 619 3273
— Emil, naucz, pet. o policzenie lat służby 2143
Hulków ad Korzelica, pet. mieszkańców tegoż przysiółka o subw. na budowę szkoły 2059
— Załatw. z Al. 619. (Budż. fund. szkoln.) 3273
Humieniec gm. — Pet. gminy o wyłączenie jej z powiatu sądowego w Samborze, a przyłączenie do pow. Sądowego w Starej Soli . . 699
Załatwienie spraw. kom. prawniczej 1954
Humniska gm.: Pet. Rady szk. miejsc. tamże o budowę nowej szkoły . 2145
— Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2222
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
— (ob. Koleje).
Husiatyn: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. powiat. w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki na pokrycie połowy kosztów budynku szpitala powsz. — Al. 561 2879
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu na rozszerzenie budynku szpitala powsz. w Husiatynie — Al. 399 1774
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 457 . . . . . 2042—3
— Pet. gm. Husiatyn o ustawowe zezwolenie do poboru opłat gm. od napojów spirytusowych 2468
— Pet. Husiatyńskiego Zarządu pow. Kółek roln. o subw. dla Zarządu główn. i pow. Kółek roln 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Kapeller, Nauczyciele).
Hussakowski Ignacy (ob. Drogi).
Huta nowa, gm. (ob. Berezówka).
Huta stara. gm. (ob. Berezówka).
Hydrograficzne biuro galicyjskie państwowe, dotacya kraju, Rubryka IX. pozycya 257. . . . . 3380—2
Hygieniczne Tow. we Lwowie, pet. o subw. na wydawnictwo „Przeglądu hygienicznego“ i prac z zakresu hygieny 1785
— Załatw. poz. 65. budż. wydatków . . . . . 3278 i 3282
— (ob. Lekarze szkolni).

Ilasiewicz Tekla, wd. po naucz., o podwyższenie pensyi wdowiej lub subw. . 2637
Ilczuk Marya, wd. po drożniku kraj., pet. o pensyę wdowią 1923
— Załatw. z poz. 232 budż. wydatków . . . . . 3356—7
Ilnicka Marya, wd. po dyrektorze gimnazyum i czł. Rady szkoln. kraj. — dotacya dożywotnia — Rubr. V. poz. 97 budżetu wydatków 3322
Indemnizacyjnych funduszów wydatki: Budż. poz. 517 wydatków . . . 3438
— funduszów spłata niezgłoszonych obligacyi i kuponów poz. 512 budż wydatków 3438

Stronica

„Informator“, czasopismo, (ob. Moroz).
Inspekcya i nadzór szkół przemysłowych: Kredyt. Rub. XII. poz. 494 budżet wydatków 3434
Inspektorowie szkół ludowych (ob. Nauczyciele).
— (ob. Staromiejska M.).
Instruktorowie handlowi (ob. Rolnicze Tow.).
Instruktor mleczarstwa (2 i pomocnik) kredyt poz. budż. 329 3418
— hodowli bydła budż. poz. 320 i 321 3418
Instruktorowie dla sadownictwa i ogrodnictwa, (ob. Jasło, Naucz. wędrowni)
— szkół koszykarskich, (ob. Szkoły przem.).
Instytut im. Lenartowicza (ob. Stanisławów).
— im. św. Michała (ob Kołomyja).
— im. św. Mikołaja (ob. Ruskie Tow. pedag.).
— im. św. Zofii (ob. Ruskie Tow. pedagog.).
— ruski dla dziewcząt w Przemyślu, pet. Wydz. Tow. o zapomogę . 1844
— Załatw. przy poz. 109 a) i b) budż. wydatków 3324
— ruski muzyczny (ob. Muzyczny).
Internat przy szkole kucia koni we Lwowie: subw. na utrzymanie — poz. 295 c) budż. wydatków 3384
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Internaty: Ryczałt na subwencye dla internatów, poz. 100 budż wydatków . . 3322
Petycye o subwencye na utrzymanie internatów i budowę domów dla nich:
— Pet. (L. s. 2494) stow. Internatu dla uczniów sem. naucz. w Krakowie u subw. na dom 1846
Załatw. w poz. 101 budż wydatków 3323
— Pet. (L. s. 2495) tegoż w Krakowie o subw. na utrzymanie internatu 1846
— Załatw. przy poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 2450) Kom. internatu św. Józafata we Lwowie o subw. 1842
— Załatw. (z Al. 606) poz. 100 budż. wydatków. . . . 3332—3
— Pet. (L. s. 2604) rusk. Tow. pedag. o subw. dla internatu im. św. Olgi we Lwowie 1877
— Załatw. z poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 1585) przełożonej internatu św. Jana Kantego we Lwowie o subw. 1784
— Pet. (L. s. 2833) przełożonej internatu SS. Bazylianek we Lwowie o subw. 1926
— Pet. (L. s. 2344) internatu Piramowicza dla uczn. sem. naucz. we Lwowie o subw. na utrzymanie 2099
Załatw. z poz. 100 budż. wydatk. . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 3345) internatu Piramowicza we Lwowie o subw. na budowę internatów 2099
— Załatw. z poz. 101 budż. wydatków 3323
— Pet. (L. s. 3366) H. Zawadzkiej we Lwowie o subw. dla internatu seminar. 2100
— Załatw. z poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 3628) tow. opieki obywat. nad internatem kandydatek c. k. sem. naucz. we Lwowie o podwyższenie subw. na utrzymanie 2223
— Załatw. z poz. 101 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 3629) tegoż tow. we Lwowie o subw. na restaurację budynku internackiego 2223
— Załatw. przy poz 101 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 2287) PP. Benedyktynek w Przemyślu o subw. na internat dla uczenic semin. naucz. 1785
— Załatw. z poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3

Stronica

Internaty: Pet. (L. s. 2341) SS. Felicyanek w Przemyślu o subw. dla uczenic semin. naucz. 3189
— Załatw. z poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 2408) tychże w Przemyślu o podwyższenie subw. na internat dla uczenic semin. naucz 1842
— Załatw. z poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 3492) internatu dla uczniów semin. w Sokalu o subw. 2144
Załatw. z poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— (L. s. 3493) tegoż w Sokalu o subw. na koszta adaptacyi budynku 2144
— Załatw. z poz. 101 budż. wydatków 3323
— Pet. (L. s. 2455) kom. internatu dla uczniów sem. naucz w Stanisławowie o subw. 1967
Załatw. z poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 1532) tow. opieki nad internatem dla uczniów c. k. sem. naucz. w Tarnopolu o udzielenie subw. na umorzenie rat długu hipotecznego, ciężącego na budynku internackim . . . 1786
— Załatw. z poz. 100 i 101 budż. wydatków . . . . 3332—3
— Pet. (L. s. 2580) internatu dla uczenic pryw. sem. naucz. w Tarnopolu o subw. 2102
— Załatw. z poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 2358) kuratoryi Internatu św. Józefa dla uczniów sem. naucz. w Tarnowie o subw. 1830
— Załatw. przy poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 2829) grona naucz. sem. naucz. w Tarnowie o subw. dla założenia internatu dla uczniów seminaryum 1926
Załatw. z poz. 100 i 101 budż. wydatków . . . . 3322—3
— Pet. (L. s. 3364) wydz. Tow. pomocy naukowej dla uczniów szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem o subw. na budowę internatu 2100
— Załatw. Rubr. XII budż. wypatkó 3436
— Pet. (L. s. 2904 komitetu internatu dla uczniów sem. naucz. w Zaleszczykach o subw. na pokrycie długu budowy internatu 1965
Załatw. z poz. 101. budż. wydatków 3323
— Inne petycye zarządów internatów (ob. Bazyljanki, Nazaretanki, Ruskie Tow. Pedagogiczne).
— (ob. Bursa, Ochronka).

Internatów budowa, kredyt 40.000 K. poz. 101. budż. wydatków . . . 3322

Interpelacye: A) do c. k. komisarza rządowego:
— 1. Baworowskiego i tow. w sprawie wydawania stronom przez urzędy podatkowe formalnych przypisów podatkowych . . 2797
— 2. p. Bednarskiego i tow. w sprawie postępowania władz pruskich względem emigrantów, a mianowicie Pauliny Kapeć i jej dzieci zmarłych w areszcie w Raciborzu 1973
— 3. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnych zarządzeń zwierzchn. gm. w Turzy Wielkiej pow. Dolińskiego . 1929
— 4. tegoż posła w sprawie nielegalnego postępowania zarządcy kameralnego Rutkowskiego w Łopiance pow. Dolińskiego 1930—3
i odpowiedź kom. . . . . 3300—1
— 5. tegoż posła w sprawie uzupełniających wyborów do Rady pow. w Dolinie 1931
— 6. tegoż posła w sprawie szkód wyrządzanych przez dzikie zwierzęta w pow. dolińskim 1931
— 7. tegoż w sprawie bezprawnego ściągania podatku od Henryka Szpisa w Suchodole pow. dolińskiego 1930
odpowiedź kom. rząd. . . . . 3232—3
— 8. tegoż posła (do rządu i Wydziału kraj.) w sprawie nieporządków w gm. Ryszkowa Wola . . . . . 1977—80
odpowiedź kom. rząd. 3300

Stronica

Interpelacye: A) do c. k. komisarza rządowego:
— 9. tegoż posła w sprawie nie[illegible]alnego postępowania w Drohobyczu 2228—9
— 10. tegoż posła w sprawie prześladowania nauczycielki Maryi Staromiejskiej przez inspektora okręgowego w Lisku . . 2744
— 11. tegoż posła w sprawie ukonstytuowania się Rady skolnej miejsc. w Strutynie niżnym pow. dolińskiego . . 2744—5
— 12. tegoż posła w sprawie nielegalnego postępowania Rady szkoln. okręgowej w Drohobyczu . . . . . 2745—6
— 13. tegoż posła w sprawie pobierania kamienia do regulacyi Świcy z kamieniołomu w Hoszowie 2746
— 14. tegoż posła w sprawie obchodzenia drugiego dnia świąt Wielkiej Nocy gr. katol. przez urzędników urzędów podatkowych Rusinów 3305—6
— 15. p. Bojki i tow. w sprawie zaradzenia brakowi aptek . . 1970
odpowiedź kom. rząd. . . . . 2747—8
— 16. tegoż posła w sprawie nielegalnego postępowania komisarza Starostwa, Jana Trzeciaka, przy wyborach do Rady gm. w Bożęcinie, pow. Brzesko 2742
— 17. p. Buynowskiego i tow. w sprawie przewozu na Wisłoce pod Przeczycą 2271
odpowiedź . . . . . 3229—30
— 18. Fruchtmana i tow. (ob. niżej pod Rappaport).
— 19. pp. Gluzińskiego, Głąbińskiego, Marsa, Widta i tow. w sprawie postępowania policyi we Lwowie w dniu 14. listopada 1905 podczas demonstracyi młodzieży akademickiej . . 2931
odpowiedź . . . . . 3217—19
— 20. p. Głąbińskiego (ob. wyżej razem z Gluzińskim).
— 21. p. Huryka i tow. w sprawie zakazu wzbraniającego dzieciom z Knihinina Kolonii, Knihinina wsi i Górki uczęszczania do szkół ludowych w Stanisławowie . . 2149—50
— 22. tegoż posła w sprawie nauki języka ruskiego w gimn. polskiem w Stanisławowie . . . . . 2520—1
— 23. p. Kolischera (ob. niżej Rappaporta).
— 24. p. Korola i tow. w sprawie nadużyć władzy ze strony Starostwa w Tłumaczu przy wyborach do Rady państwa z V. kuryi z okręgu wyborcz.: Staniławów-Tłumacz-Buczacz-Rohatyn-Podhajce . . . . . 2273—4
— 25. tegoż posła w sprawie postępowania starostwa w Sokalu wobec gm. Troki 2320
— 26. tegoż posła w sprawie zamknięcia sklepiku w Kołodrubach (pow. Rudki). 3306
— 27. tegoż posła w sprawie zamknięcia sklepiku w Horasymowie 3808—9
— 28. p. Kramarczyka i tow. w sprawie ustawy o przymusie asekuracyjnym od ognia . . . . . 1885—6
— 29. tegoż posła w sprawie przyznawanych przez c. k. Sądy kosztów obrony prawnej i zastępstwa adwokatów . . . 1888
— 30. tegoż posła w sprawie zniesienia loteryi liczbowej . 2037
— 31. tegoż posła w sprawie rozpoczęcia robót około regulacyi i obwałowania Małej Wisły w pow. Bialskim . . . 2075
— 32. tegoż posła w sprawie przyznania gminom wynagrodzenia za spełnianie czynności w poruczonym zakresie działania . 2796
— 33. tegoż posła w sprawie nielegalnego postępowania weterynarzy powiatowych i miejskich . . . . . 2931—4
— 34. tegoż posła w sprawie zniesienia paszportów dla prosiąt . 3157
— 35. p. Krempy i tow. w sprawie utworzenia szkoły realnej w Żywcu, (ob. Żywiec).
— 36. tegoż posła w sprawie nadużyć Sądu pow. w Kolbuszowej w sprawie Jakóba Fryca . . . . . 1916—17

Stronica

Interpelacye: A) do c. k. komisarza rządowego:
— 37. tegoż posła w sprawie niewłaściwego udzielania kredytu ze zbiorowej kasy sierocej w Mielcu 1928
— 38. tegoż posła w sprawie kolczykowania świń i bagatelizowania rezolucyi sejmowych co do zniesienia sfer pomorowych . 1975
— 39. tegoż posła w sprawie protestu przeciw wyborom do Rady gminnej w gm. Glinik 2026
— 40. tegoż posła w sprawie postępowania pocztmistrza Franciszka Jaglarza w Mielcu . . . . . 2026—7
— 41. tegoż posła w sprawie Stanisława Kucięby pokrzywdzonego przez zarząd kolejowy . . . . . 2072—3
odpowiedź kom. rząd. . . . . 3230—31
— 42. tegoż posła w sprawie niezałatwienia uchwał Sejmu co do używania języka polsk. w urzędach w Galicyi . . . 2075—6
— 43. tegoż posła w sprawie bezprawnego zatrzymania pieniędzy Wojciecha Wrony przez Starostwo w Ropczycach . . 2104
— 44. tegoż posła w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania . . . . . 2147—8
— 45. tegoż posła w sprawie bezprawnego powołania do służby wojskowej Jakóba Patera z Sufczyna . . . . 2185—86
— 46. tegoż posła w sprawie Pawła Balickiego pokrzywdzonego przez starostwo w Jarosławiu i Sanoku 2225
— 47. tegoż posła w sprawie zniesienia ograniczeń budowlanych we wsi Grochowie jako rejonie fortecznym położonej i pokrywania części kosztów stąd wynikających ze skarbu Państwa . . 2270
— 48. tegoż posła w sprawie protestu przeciw wyborom do Rady gminnej w Posadzie nowomiejskiej, pow. Dobromil . . . 2319
odpowiedź kom. rząd. 3298
— 49. tegoż posła w sprawie nadużyć szkolnych w m. Bełzie . 2360—1
— 50. tegoż posła w sprawie dopuszczenia poddanego pruskiego do piastowania urzędu przełożonego obszaru dworskiego w Balicach . 2474
— 51. tegoż posła w sprawie nadużyć ze strony starostwa w Stzyżowie 2474—6
— 52. tegoż posła w sprawie taksy dla geometrów za sporządzanie stronom kopii map katastralnych 2519
— 53. tegoż posła w sprawie zakazu należenia do zarządów kas Raiffeisenowskich wydanego dla funkcyonaryuszy sądowych w Niemirowie . . . . . 2797—8
— 54. tegoż posła w sprawie niewłaściwego postępowania c. k. Starosty Trzaskowskiego w Brzesku . . . . . 2931—2
— 55. tegoż posła w sprawie wyborów do Rady gminnej w Mirocinie pow. Przeworsk 3027
— 56. tegoż posła w sprawie jawnej kontroli fundacyi szczawnickich 3027—8
— 57. tegoż posła w sprawie budowy szkoły ludowej w Dziekanowicach, p. Wieliczka . . . . . 3304—5
— 58. tegoż posła w sprawie opłacania emerytury dla Balbiny Pietruskiej, wdowy po naucz. lud. przez gm. Kawenczyn i Breń usuchowski 3305
— 59. tegoż posła w sprawie pokrzywdzonego gospodarza Jana Mączki z Zaleszan przez c. k. Starostwo w Tarnobrzegu . . 3536—7
— 60. p. p. Krzysztofowicza, Moysy i tow. w sprawie regulacyi rzeki Prutu i Czeremoszu 2861
— 61. p. Loewensteina i tow. (ob. niżej wraz z p. Rappaportem).
— 62. p. Marsa, (ob. wyżej wraz z rekt. Gluzińskim).
— 63. p. p. Maryewskiego, Skołyszewskiego i tow. w sprawie opóźnienia sankcyi ustaw dotyczących obwałowania Wisły 2073—4
— 64. p. Merunowicza i tow. w sprawie nieporządków na linii telefonicznej Lwów-Kraków-Wiedeń . . . . 3226—7

Stronica

Interpelacye A) do c. k. komisarza rządowego:
— . Moysy (ob. wyżej wraz z p. Krzysztofowiczem).
— 66. p. Mycielskiego i tow. w sprawie wydawania soli i kainitu przez Zarząd salinarny w Kałuszu 2148
— 67. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rozpisania nowych wyborów do Rady gminnej w Tustanowicach pow Drohobycz i usunięcia komisarza rządowego . . . . . 1868—9
— 68. tegoż posła w sprawie nadużyć przy prawyborach w Tyśmienicy na posła z V kuryi . . . . . 1884—5
— 69. tegoż posła w sprawie nadużyć przy wyborze prawyborców z kuryi V. okręgu wyborczego Stanisławów-Tłumacz-Rohatyn-Podhajce-Buczacz . . . . . 1929—30
— 70. tegoż posła w sprawie rozpisania konkurencyi dla budowy nowej cerkwi w Bohorodczanach . . . . . 1975—6
— 71. tegoż posła w sprawie wyborów do Rady gminnej w Homyłowie wielkim 1976
— 72. tegoż posła w sprawie wyborów do Rady gm. w Płotyczy . 2076—7
— odpowiedź kom. rząd . . . . . 3299—300
— 73. tegoż posła w sprawie rozpisania uzupełniającego wyboru do Rady powiat. w Horodence 2077
— 74. tegoż posła w sprawie nielegalnego przeprowadzenia wyborów przy tegorocznych prawyborach w okręgu: Stanisławów-Rohatyn-Podhajce-Buczacz-Tłumasz — przez c. k. Starostwo w Tłumaczu 2078—9
— 75. tegoż posła w sprawie orzeczenia c. k. Starostwa w Złoczowie nakładającego na gr. kat. prob. w Gołogorach grzywnę za to, iż nie uczynił zadość wezwaniu sądu powiat. w Złoczowie, wystósowanemu w języku polskim 2079
— 76. tegoż posła w sprawie przeprowadzonej egzekucyi u Maryi Błażkowej przez Urząd podatkowy w Glinianach 2226
— 77. tegoż posła w sprawie protestu przeciw wyborom w gminie Orawa i Pohar 2226
— 78. tegoż posła w sprawie braku ruskich książeczek podatkowych w Urzędzie podatkowym w Glinianach . . . . 2226—27
— 79. tegoż posła w sprawie wyborów do Rady gminnej w Woli Jakóbowej 2227
— 80. tegoż posła w sprawie odłania prawa prowadzenia metryk w gm. Michałówce, pow. Borszczów OO. Bazylianom 2520
— 81. tegoż posła w sprawie wyborów gminnych w gm. Michałówce, pow. Borszczów 2520
— 82. tegoż posła w sprawie nieuznania wyboru ks. Zajączkowskiego wiceprezesem Rady szkolnej okręgowej w Zbarażu . . . 2521
— 83. tegoż posła w sprawie usunięcia nauczycielki ze wsi Żyrawa, pow. Żydaczów 2522
— 84. tegoż posła w sprawie stosunków gminnych w gm. Olesza, pow. Tłumacz . . . . . 2640—1
— 85. tegoż posła w sprawie stosunków szkolnych w Jabłonowie, pow. Rohatyn 2641
— 86. tegoż posła w sprawie zwłoki w zatwierdzeniu wyborów do Rady powiatowej w Zbarażu 2799
— 87. tegoż posła w sprawie brutalnego zachowania się policyi lwowskiej w dniu 12. listopada 1905 . . . . . 2861—4
— odpowiedź kom. rząd. . . . . 3215—17
— 88. tegoż posła w sprawie nielegalności, popełnionych przez Starostę w Grybowie przy wywłaszczaniu gruntów pod budowę drogi do Krynicy w gminach Floryanka i Berest . . . . . 3029—30
— 89. tegoż posła w sprawie zawiadomienia gm. Pobereże o regulacyi Swicy, w celu postawienia jej żądań 3305

Stronica

Interpelacye: A) do c. k. komisarza rządowego:
— 90. tegoż posła w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach, pow. Zbaraż 3306
— 91. tegoż posła w sprawie wyborów gminnych w Tuchli, pow. Stryj . 3309
— 92. tegoż posła w sprawie zaległych na rzecz gm. Jelonkowate, pow. Stryj, dodatków od skarbu w Skolem 3309
— 93. p. Ostapczuka i tow. w sprawie nie wypłacania gminom powiatu Żbaraskiego należytości za robociznę przy budowie gościńca państwowego Tarnopol-Podwołoczyska i Tarnopol-Zbaraż 2105
— 94. tegoż posła w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach, pow. Zbaraż . . . . . 2319—20
— 95. p. Potoczka i tow. w sprawie zmiany podatków państwowych . 2148
— 96. tegoż posła w sprawie nielegalnego postępowania Dyrekcyi państw. żeńsk. seminaryum w Krakowie przy przyjęciu kandydatek 2743—4
— 97. p. p. Rappaporta, Löwensteina, Fruchtmana, Kolischera i tow. w sprawie ochrony izraelitów austr. poddanych podczas rozruchów w Rosyi . . . . . 2741—2
— 98. p. Rottera i tow. w sprawie ściągania podatków państwowych w gm. Zakopane . . . . . 2473—4
— 99. p. Skołyszewskiego i tow. (ob. wyżej wraz z p. Maryewskim).
— 100. p. Stapińskiego i tow. w sprawie zniesienia taks przy egzaminach kursowych względnie kollokwialnych w c. k. szkole Politechnicznej we Lwowie . . . . . 1887—8
— 101. tegoż posła w sprawie instytutu naukowo-wychowawczego im. T. Lenartowicza w Stanisławowie . . . . . 1888—9
— odpowiedź kom. rząd. 2274
— 102. tegoż posła w sprawie odszkodowania włościan z Radziszowa za przeszkodę w dokonaniu zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych na polach gm. Skawiny 1889
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3228—9
— 103. tegoż posła w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia w Grybowie . . . . . 1969—70
— 104. tegoż posła w sprawie nadużycia przy wymiarze podatku przez Starostwo w Dobromilu (podatku domowo-czynszowego Antoniemu Przewłockiemu) 1972
— 105. tegoż posła w sprawie wyborów do Rady gminnej w Pleszowie 1972—3
— Odpowiedź kom. rząd. 3229
— 106. tegoż posła w sprawie budowy kościoła w Jedliczu . . . 1973
— 107. tegoż posła w sprawie uregulowania stosunków służbowych egzekutorów podatkowych . . . . . 1974—5
— 108. tegoż posła w sprawie nadużycia władzy przez p. Krynickiego, delegata Namiestnictwa i inspektora zdrojowego w Szczawnicy 2070—2
— 109. tegoż posła w sprawie utworzenia samoistnej parafii w Wietrznie, pow. Krosno 2270
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2748—9
— 110. tegoż posła w sprawie nadania gminie Świeżowa polska listonosza wiejskiego . . . . . 2270—1
— Odpowiedź kom. rząd. 3231
— 111. tegoż posła w sprawie budowy szkoły w Kozłówku . . . 2271
— 112. tegoż posła w sprawie kar, nałożonych na kilkudziesięciu mieszkańców Białobrzeg, pow. Krosno, za czerpanie solanki . . 2317
— 113. tegoż posła w sprawie bezprawnego wyrębu lasów w Kamienicy 2317—18
— Odpowiedź kom. rząd. 3299
— 114. tegoż posła w sprawie nadużyć władz podatkowych . . . 2319

Stronica

Interpelacye: A) do c. k. komisarza rządowego:

— 115. tegoż posła w sprawie nadużyć w gospodarce funduszem kuracyjnym w Szczawnicy . . . . . 2361—68
— 116. tegoż posła w sprawie fundacyi ś. p. Józefa Wieniawy-Zubrzyckiego 2361
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3231—2.
— 117. tegoż posła w sprawie zakazu odbycia wiecu publicznego w Jezupolu, zwołanego przez stowarzyszenie „Proletaryat“ . . . 3461
— 118. p. Starucha i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Narajowie . . . . . 1976—7
— 119. p. Starzyńskiego i tow. w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Żółkwi 3073
— 120. p. x. Stojałowskiego i tow. w sprawie nazw gminy Lipnik i Hałcnowa, które zmieniono bezprawnie na: Kunzendorf i Alzen 1973—4
— 121. p. Jana Szeptyckiego i tow. w sprawie zapobieżenia demonstracyom publicznym 2473
— Odpowiedź JE. Namiestnika . . . . . 2554—5
— 122. p. X. Szpondra i tow. w sprawie ściągania należytości za niepotrzebnie przez c. k. Urząd podatkowy wysyłane karty upominające i w sprawie ściągania kosztów egzek., wynikłych tylko z winy Urzędu podatkowego. . . . . 1848—9
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2107—8
— 123. tegoż posła w sprawie koncesyi na założenie i exploatacyę kamieniołomów w Jaremczu . . . . . 1970—1
— 124. tegoż posła w sprawie utworzenia poczekalni III. kl. na stacyi kolejowej w Suchej 2797
— 125. p. Szweda i tow. w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju i uwolnienia od stempla podań, protokołów i ugód, zawartych ze stronami 1849
— 126. tegoż posła w sprawie uwolnienia rezerwistów i landwerzystów, będących właścicielami gruntów wiejskich i małomiejskich, lub synami niezdolnych do pracy rolników, od ćwiczeń wojsk. . . 2072
127. tegoż posła w sprawie budowy mostów na rzece Sole w gm. Ciszec i Żywiec stary 2185
— Odpowiedź kom. rząd. 2748
— 128. tegoż posła w sprawie przeprowadzenia ścisłych rewizyi by[illegible] 3156—7
— 129. tegoż posła w sprawie poprawienia rasy koni w pow. Żywieckim 1890
— Odpowiedź kom. rząd. 3229
— 130. p. Trzecieskiego w sprawie wymiaru należytości od kontraktów przeniesienia własności gruntu z wyłączeniem od sprzedaży pewnej ilości znajdujących się w głębi ziemi minerałów bitumicznych . . . . . 2271—2
— 131. p. Widta, (ob. wyżej: pod: Gluziński).
— 132. p. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie zamierzonego odstąpienia budynku rządowego w Chełmie na cele szkolne . 2503—4
— 133. p. Filipa Włodka i tow. w sprawie egzekucyi podatkowej przeciw Antoniemu Skawińskiemu w gm. Cygany. . . . 1886
— 134. tegoż posła w sprawie postępowania Salamona Krajera, dzierżawcy folwarku Klęczany przy wypłacie należytości za robociznę . 2075
— 135. tegoż posła w sprawie szkód, wyrządzonych przez dziki w gm. Serdycy . . . . . 2358—9
— 136. tegoż posła w sprawie brutalnego obejścia się z Janem Kucharskim podczas jazdy koleją na przestrzeni Chyrów—Drohobycz . 2640
— 137. p. Żardeckiego i tow. w sprawie wywłaszczenia gruntów włościańskich w Krzemienicy, pow. Łańcut i gm. Kraczkowy, pow. Rzeszów pod plac na musztrę dla wojska 1848
— 138. tegoż posła w sprawie użytkowania odsypisk Sanu w gminie Leżajsk i Siedlanka przez właścicieli tychże odsypisk . . 2224—5

Stronica

Interpelacye posłów do Wydziału krajowego:
— 1. p. Bednarskiego i tow., (ob. niżej wraz z p. X. Szpondrem).
— 2. p. X. Bohaczewskiego i tow. (i do Rządu) w sprawie nielegalności Zwierzchności gm. w Turce wielkiej, pow. Dolina . . 1929
— 3. tegoż posła (i do Rządu) w sprawie nieporządków w gminie Ryszkowa wola . . . . . 1977—8
— Odpowiedź kom. rząd. 3300
— 4. tegoż posła w sprawie samowolnego postępowania Wydz. powiat. w Dolinie wobec uchwały Rady gm. w Podbereżu co do zakupna gruntu pod szkołę 2080
— 5. tegoż posła w sprawie nadużyć Zwierzchności gminnych w zastosowaniu ustawy budowlanej w pow. drohobyckim . . . 2227—28
— 6. tegoż posła w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Dubszary . 2746
— 7. tegoż posła w sprawie obchodzenia świąt ruskich przez urzędników Wydz. kraj. Rusinów . . . . . 2746—7
— 8. p. Krzemarczyka i tow. w sprawie nieporządków na drodze dojazdowej do dworca i na placu przed dworcem w Oświęcimiu . 2563
— 9. p. Krempy i Stapińskiego i tow. w sprawie uchwały Rady gminnej w Bredtheim wprowadzającej inne opłaty gminne od paszportów bydlęcych wydawanych na bydło kolonistów niemieckich a inne od paszportów bydła będącego własnością mieszkańców gm. nie niemieckiego pochodzenia 2272
— 10. tegoż posła w sprawie utworzenia przystanku na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce na 28 kilometrze 2360
— 11. tegoż posła w sprawie niewłaściwego postępowania Radcy sądowego Popiela w Krakowie 2742
— 12. tegoż posła w sprawie przyspieszenia budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy . . . . . 2860—1
— 13. tegoż posła w sprawie niewłaściwego powiększenia majątku gminnego wsi Byczyny kosztem mieszkańców tejże gminy . . . 3029
— 14. tegoż posła w sprawie połączenia przysiółka Kruhel pełkiński z gm. Kruhel pawłosiowski . . . . . 3157—8
— 15. tegoż w sprawie niewłaściwego stosowania ustawy o akuszerkach przez Wydz. pow. w Bochni 3227
— 16. tegoż posła w sprawie bezprawnego uszczuplenia majątku gminy Płaszów przez Marszałka pow. w Wieliczce, Karola Czecza . . 3228
— 17. pp. Maryewskiego i Skołyszewskiego w sprawie opóźniania się robót około obwałowania Wisły 2073
— 18. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie skłonienia Magistratu m. Stryja, by Radzie m. Stryja przedstawił petycye ruskich mieszkańców tego miasta o założenie szkoły ruskiej tamże . . 2077—8
Drugi raz czytana . . . . . 2105—6
— 19. tegoż posła w sprawie gospodarki gminnej w Schodnicy . 2521—2
— 20. tegoż posła w sprawie odpornego stanowiska Wydziału kraj. przy mianowaniach katechetów w szkołach ludowych . . 3307—8
— 21. tegoż posła w sprawie odmówienia konsensu na budowę własnego domu Tow. „Siczy“ w Żabiu i Jaworowie . . . . 3461—2
— 22. p. Skołyszewskiego (ob. wyżej wraz z p. Maryewskim).
— 23. p. Stapińskiego (ob. wyżej wraz z p. Krempą).
— 23. tegoż posła w sprawie wadliwej gospodarki drogowej Wydz. pow. we Lwowie . . . . . 1886—7
— 25. tegoż posła w sprawie nadania posady sekundaryusza w szpitalu powsz. w Stanisławowie . . . . . 3028—9
— 26. p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie używania języka niemieckiego przez Wydział kraj. . . . . 1971—2
— 27. pp. X. Szpondra, Bednarskiego i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Szaflarach 2563

Stronica

Interpelacye posłów do Wydziału krajowego:
— 28. p. ks. Szpondra i tow. w sprawie połączenia drogą Morskiego Oka z Węgrami . . . . . 2472—3
— 29. p. Szweda i tow. w sprawie budowy i rokonstrukcyi drogi z Cięciny na Milówkę i Rajczę do granicy Węgier . . 2564
— 30. p. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie postępowania przedsiębiorców budowy kolei Tarnów-Szczucin . . 1883—90
— 31. tegoż posła w sprawie przeniesienia cmentarza paraf. w Wietrzychowicach po za teren inundacyjny . . . . . 2025—6
Inwentaryzacya zabytków archeologicznych i historycznych, (ob. Hadaczek Dr., Ossolińskich Zakład)
Inwestycye, (ob. Kanały, Melioracye, Regulacya, Rolnicze szkoły, Szpitale).
Inżynierowie krajowi, (ob. Drogowe biuro, Kolejowe biuro, Melioracyjne biuro).
Iskrzynia (ob. Alfredówka).
Issakowicza ś. p. Arcybiskupa, pomnika odsłonięcie . . . . . 2055—6
— im. Ochronka, (ob. Ochronka).
Iwkowa gm. pet. o pokrycie z fund. kraj. należytości przypadającej Magistratowi w Koszycach za utrzymanie dwojga dzieci, przynależnych do gminy . 1784
— Załatw. z Al. 606 3279
— Pet. Kółka rolniczego tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu głów. Tow. Kółek roln. 2016
Załatw. przy poz 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Iwonicz. — Kolonia lecznicza szpit. św. Zofii w Iwoniczu — subwencya poz. 53 budż. (z Al. 606) 3278
— Zarząd szpitala dla matołków i ubogich nieuleczalnych pod wezwaniem św. Elżbiety pet. o subw. 1785
— Poz. budż. wydatków 66 . . . . . 3278 i 3282
— Ks. Antoni Podgórski pet. o subw. na dokończenie budowy szkoły żeńsk. ewent. na spłacenie ciążących długów 1786
— Głos w tej sprawie p. Trzecieskiego 1786
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3273
— Przełożona Zakł. ubogich sierót pod wezw. św. Kazimierza w Iwoniczu o subw. dla Zakładu 1839
Załatw. przy poz. 73 budż. wydatków 3290
— (ob. Koleje).
— (ob. Nauczyciele).
Izby Handlowe w Galicyi, (ob. Opłaty kraj. szynkarskie).
Izba lekarska, (Lekarze okręgowi, Ordynacya).
Izraelicki szpital we Lwowie, (ob. Szpital).
Izraelickiej młodzieży: Opieka, Stowarzyszenie dla wspierania młodzieży żydowskiej we Lwowie, pet. o subwencyę 1879
Załatw. przy poz. 180 budżetu wydatków 3327
— (ob. Dziesięciocentowe Tow. Pań).
Izraelickich rękodzielników Stow. we Lwowie „Jad Charuzim“ pet. o subwencyę . 2143
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków. . . . . 3325—7
— sierót opieka, (ob. Kraków).

Jabłonów gm. Pet. Tow. Szkoły lud. w Krakowie o subw. na budowę
Załatw. przy poz. 133. budż. wydatków . . . . . 3325—6
szkoły ludowej w Jabłonowie 1874
Załatw. przy poz. 185 a) budż. wydatków 3327
— Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółka roln. 2357
Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie stosunków szkolnych tamże 2641
Jabłonów-Kosmacz, droga, (ob. Drogi).
Jabłonów-Kuty, kolej (ob. Koleje).

Stronica

Jabłonowski Jerzy, radca Wydz. kraj. o zaliczkę na płacę 1782
Załatw. przy Rubr. II. poz. 37 budż. wydatków 3276
Jachimecki Zdzisław, pet. o subw. na studya muzyczne 1966
Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków 3338
Jacyków Marek, pet. o subw. 2859
Jad Charuzim, stow. rękodzielników, (ob. Izraelickich).
Jadachy, Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu głównego i Zarządów kółek roln. 2358
Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
Jadowniki gm. — Pet. Kółka roln. w Jadownikach o przyznanie wyższej subwencyi dla Zarządu gł. tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Jadwigi św. im. Towarzystwo (ob. Opieka).
— Zakł d w Krakowie, subwencya poz. budż. 81. wydatków . . . 3291
— (ob. Bursa).
— królowej im. Szkoła, (ob. Lwów).
Jaglelnica, (ob. Rolnicze szkoły, Sądy).
Jaglarz Franciszek: Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie postępowania poczmistrza w Mielcu, Franciszka Jaglarza . 2026—7
Jakubas Antoni, naucz. pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 1840
Jakubowicza im. Bursa, (ob. Bursa).
Jamne, Pet mieszkańców przysiółka Jamne o utworzenie samoistnej gminy 2312
Jańczyk Franciszek, ucz. szk. szt. pięknych o zasiłek na dalsze krztałcenie się . 1923
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Janicka Leontyna pet. o subw. na studya muzyczne 2062
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Janicki Tomasz, pet. o zwrot wkładek emerytalnch ś. p. żony, nauczycielki . 2517
Janowska Celestyna, wdowa po naucz., pet. o zaopatrzenie, lub zapomogę . . 2356
— Załatw. Sprawozd. Kom. szkoln. 3257
— Olympia, naucz. pet. o policzenie lat słu by 2561
Janowski Cyprvan, b. naucz., pet. o stałą zapomogę 3536
Janów gm. — Pet. gminy o wvłączenie jej z okręgu sąd. w Samborze a przydzielenie do okręgu w Starej Soli 699
— Załatw. Sprawozd. Kom. prawniczej 1953
Janów koło Lwowa gm. (ob. Nauczyciele).
Januszewska Kazimiera, wdowa po em. naucz. lud., pet. o zapomogę lub kwartał
— pośmiertny na zapłacenie kosztów leczenia i pogrzebu męża . 1925—26
— Załatw. Sprawozd. Kom. szolnej 3257
Januszewski Jan, pet. o subw. na kształcenie się w rysunkach . . . 2312
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Jaremcze: Interp. p. X. Szpondra i tów. do Kom. rząd. w sprawie koncesyi na założenie i exploatacyę kamieniołomów w Jaremczu . 1970—1
Jaremowicz Epifaniusz, em. urzędnik Wydz. kraj., o wliczenie nie etatowej służby do emeretury 1782
— Załatw. przy Rubr. II. budż. 3276
Jareniówka gm. pet. o zmianę ordynacyi wyborczej sejm. 2062
Jarhorów gm. (ob. Berezówka).
Jarmarki (ob. Targi).
Jarmarków i targów zamknięcie, (ob. Targów).
Jarosław: gm. Pet. Magistr. m. Jarosłowia o zmianę ustawy z 20 lipca dz. u. kr. Nr. 47. o ponoszeniu kosztów budowy szpitali 1843
— (ob. Ochronka, Opieka).
— (ob. Bursa, Gwiazda, Nauczyciele, Sokół)
Jaroszewski Piotr, pet. o pożyczkę z fund. przemysłowego na rozszerzenie ślusarni 3536
Jaroszyńska Eugienia, wdowa po oficyale Szpit. we Lwowie, pet. o zapomogę . 1923
— Załatw. przy budż. Szpitala — Al. 606 3283
Jaryna — Kamieniobród — Gródek, droga, (ob. Drogi).
Jasienica gm. (ob. Koleje).

Stronica

Jasionów gm., (ob. Koleje).
Jaślany Pet. gm. Jaślany o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Bartłomieja Szała 1920
— Załatw. z Al. 606 3279
— Pet. gminy o wybudowanie śluzy na kanale „Rów“ w celu nawodnienia łąk, i gruntów 2469
— Głos w tej sprawie p. Krempy . . . . . 2469—70
Jaśliska gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla zarządu Główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2468
— Załatw. przy poz. 314 bunż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Koleje).
Jasło: Pet. Magist. m. Jasła o zmianę ustawy z 28. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 47 o ponoszeniu kosztów budowy Szpitali 1843
— Pet. gminy m. Jasła o subw. na utrzymanie kursu przygotowawczego do matury seminaryalnej 2142
— Załatw. przy poz. 100 budż. wydatków . . . . . 3322—3
— Pet. Okręgowego Tow. Rolniczego w Jaśle o subw. na płacę instruktora powiat. dla sadownictwa 1966
— Załatw. przy poz. 337a) budż. wydatków . . . . . 3418—19
— (ob. Gospodyń wiejskich, Harmonia, Nauczyciele).
Jasło — Dębica — Krosno kolej, (ob. Koleje).
Jastrząbka nowa: Pet. Kółka roln. o subw. dla zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2467
— Załatw. przy poz. 314 budż wydatków . . . . . 3416—7
Jastrzębków gm. Pet. Kółka roln. w Jastrzębkowie o podwyższenie subw. dla Zarządu gł. Tow. Kółek roln. 1967
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Jastrzębska Melania, pet. o nadanie posadę nauczycielki ludowej . . . 2795
Jawornik: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2517
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Jaworów gm. Pet. gr. kat. komitetu cerkiewnego w Jaworowie o subw. na restauracyę starożytnej dzwonicy 559
— Załatw. poz. 205b) budż. wydatków 3542
— (ob. Bazylianek PP., Nauczyciele, Propinacyi prawa, Sokół, Żabie).
Jaworski Stanisław, pet. o subw na malarstwo 2637
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Jaworsko gm., Pet. Kółka roln. w Jaworsku o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu gł. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 2416—7
Jazłowiec, pet. gm. o kreowanie Sądu pow. tamże 1876
Jazowo gm.: Pet. gm. o zniżenie prestacyi szkolnych . . . 2059
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln). 3274
Jedlicze gm. Interp. p. Stapińskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu . . . . . 328—9
— Odpowiedź kom. rząd. 1793
— Ipterp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie budowy Kościoła w Jedliczu 1793
— (ob. Jekiel J.).
Jekiel Jan, pet. o zwrot 2400 Kor. tytułem poniesionej straty przy budowie szkoły w Jedliczu 2059
Jelonkowate gm. Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Kom. rząd w sprawie zaległych na rzecz gminy Jelonkowate: pow. Stryj, dodatków od skarbu w Skolem 3309
Jeziorko (ob. Szkoły lud. Tow).
Jeziorzany gm. (Przewóz), (ob. Myta).
Jezupol: Interp. p. Stapińskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie zakazu odbycia wiecu publicznego w Jezupolu, zwołanego przez stowarzyszenie „Proletaryat“ 3461

Stronica

Język polski jako urzędowy i wykładowy: Wniosek p. Głąbińskiego i tow. w sprawie wykonania rozporządzenia Cesarskiego z dnia 5. czerwca 1869 Dz. u, kr. Nr. 24 i rozszerzenia praw języka polskiego jako urzędowego. — Al. 191. . . . . 468—9, 524—30
— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie ustawy zmieniającej postanowienia ustaw o języku krajowym w szkołach średnich. — Al. 421 . . . . . 1867—8, 1895—97
— Intep. p. x. Stojałowskiego i tow. do Marszałka kraj., w sprawie używania języka niemieckiego przez Wydział krajowy . . . . . 1971—2
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie niezałatwienia uchwał Sejmu co do wykonania rozporządzenia Ces. o języku urzędowym w Galicyi . . . . . 2075—6
— (ob. Lipnik).
— ruski. Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie orzeczenia c. k. Starostwa w Złoczowie nakładającego na gr. kat. proboszcza w Gołogórach grzywnę za to, iż nie uczynił zadość wezwaniu c. k. Sądu powiat. w Złoczowie, wystósowanemu w języku polskim . . 2079
— Interp. p. Huryka i tow. w sprawie nauki języka ruskiego w polskim gimn. w Stanisławowie 2520
— (ob. Stryj, Szkoły średnie).

Jodłownik gm. Pet. Kółka rolniczego w Jodłowniku o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu głów. Tow. Kółek rolniczych 2016
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7

Jordanów gm., Pet. tejże o założenie Starostwa w Jordanowie . . . 2313

Józefata im. internat, (ob. Internat).

Józefa św. zakład osieroconych chłopców w Krakowie stała subwencya — poz. 68 budż. wydatków 3290
— zakład sierót w Stryju, pet. o subw. 1965
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej we Lwowie, pet. o subw. 2145
św. im. przytulisko dla biednych sierot we Lwowie — pet. komitetu o subw. 1845
— Załatw. przy Rubr. IV. poz. 93 c) budż. wydatków 3291
— (ob. Nieuleczalnych, Ochronka).

Józefitek Zgromadzenie, (ob. Nieuleczalnych).

Jura św. im. Bursa, (ob. Bursa).

Juśków Jan, były naucz, pet. o przyznanie dożywotniej renty 163
— Załatw. z Al. 493 2302

Jutrzenka, czasopismo, (ob. Tokarski Stan.)

Kczanówka: Pet. Kółka roln. o subw. Zarządowi głów. 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Kaczkowskiego Michała im. Tow. we Lwowie, pet. o subw. na cele Tow. . . 1879
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków poz. 152 . . . 3326—7

Kadetów szkoła we Lwowie, poz. 523 budż. wydatków 3438

Kaflarska Marya, (ob. Sokołów).

Kainitu exploatacya, (ob. Rolnicze Tow. i Gospodarskie Tow.).
— Interp. p. Mycielskiego i Tow. do Kom. rząd. w sprawie wydawania soli i kainitu przez zarząd salinarny w Kałuszu . . . 2147

Kalek i nieuleczalnych zakład, (ob. Felicyanki).
— i staruszek zakład w Krakowie (na Blichu) pet. o subw. . . . 2065
— Załatw. poz. 79 budż. wydatków 3290

Kalwarya Zebrzydowska gm., Pet. o subw. na budowę wodociągów . . 2064—5
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3440
— Ta sama w sprawie obsadzenia okr. sanitarnego w Kalwaryi . 2065
— (ob. Nauczyciele).

Stronica

Kałusz gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu . . . . . 1805—7
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1807
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie odmawiania przez Starostwo w Kałuszu, włościanom kart przemysłowych . . . . . 470—1
— Odpowiedź Kom. rząd. 1853
— Pet. gospodarzy w Kałuszu o udzielenie surowicy dla bydła na czas zimowy 1878
— Pet. Wydz. pow. w Kałuszu o przyspieszenie regulacyi dopływów górnego Dniestru i potoku Bołochówka 2796
— Pet. Wydz. pow. w Kałuszu w sprawie zmiany przepisów o pokrywaniu przez gminy kosztów utrzymania ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych 3026
— Pet. tegoż w sprawie zakładania kolonii poprawczych dla małoletnich przestępców 3026
— (ob. Bursa, Chłopski Bank, Damm, Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow., Sądy).

Kamień gm.: Pet. gm. Kamień o zasiłek na budowę szkoły 2796

Kamieniarzy związek, (ob. Koleje).

Kamienopol gm.: Pet. gm. Kamienopol o zmianę ustawy łowieckiej . 2101
Pet tejże przeciw ustawie o niepodzielności gruntów . 2101
— Pet tejże o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia. 2101
— Pet. tejże o zniesienie prestacyi drogowych w naturze . 2101
— Pet. tejże o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej . . 2101
— Pet. tejże o przyłączenie obszarów dworskich do gmin wiejskich 2101

Kamienica. — Interp. p. Stapińsiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie bezprawnego wyrębu lasów w Kamienicy . . . . . 2317—18
— Odpowiedź. Kom. rząd. 3299
— Członkowie Kółka roln. w Kamienicy, pet. o udzielenie subw. Zarządowi główn. Kółek roln. i Zarządom powiatowym . . . 1926
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—17

Kamienica-Mszana dolna, droga, (ob. Drogi).

Kamieniołomy, (ob. Jaremcze).

Kamiński Jan, były dozorca w Zakł. na Kulparkowie, pet. o podwyższenie daru z łaski 1966
— Załatw. przy budż. Zakł. na Kulparkowie — Al. 606 . . . 3284

Kamionka Strumiłowa. Pet. Wydz. pow. w Kamionce Strum. o przyspieszenie budowy kolei: Lwów-Kamionka strum.-Stojanów . . 1843
— Sprawozd. kom. kolej. — Al. 538 . . . . . 2779—80
— Pet. tegoż Wydziału powiat. o przyspieszenie regulacyi dopływów Bugu na terytoryum tut. powiatu 1843
— Załatw. z Al. 522 . . . . . 2703—4
— Pet. tegoż Wydz. pow. o zniesienie myt 2182
— Pet. tegoż o zmianę przepisów ustawy o utrzymaniu przez gminy ubogich i przynależnych 2740
— Pet. tegoż w sprawie zmiany ustawy wodnej . . . 2795—6
— (ob. Myta, Sokół).
— Strum.-Lwów, kolej, (ob. Koleje).
— Stojanow, kolej, (ob. Koleje).

Kamionka wielka (pow. Grybów), pet. Rady szk. miejsc. w sprawie orzeczenia organizacyjnego co do utrzymania 2 miejscowych szkół . 1875

Kamionki małe, gm. (ob. Gody).

Kanalizacyi przeprowadzenie, (ob. Melioracyjne Biuro).

Kanały spławne, (ob. Regulacya rzek).
— Kredyt na datek kraj. na budowę kanałów: Rubr. X. poz. 260 budż. wydatków . . . . . 3380—2

Stronica

— Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie przyspieszenia budowy kanału spławnego w Galicyi 2640
Kancelaryjne potrzeby Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 33 wydatków budż. . . 3276
Kaniowice: Pet. filii Tow. pożarn. „Sokół“ o subw. 2315
— Zatw. z Al 606 poz. 118 budż. wydatków 3325
Kantego św. im. Bursa, (ob. Internat).
Kapeć Paulina: Interp. p. Bednarskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie postępowania władz pruskich względem emigrantów a zwłaszcza Pauliny Kapeć i jej dzieci zmarłych w areszcie w Raciborzu i w sprawie uchylenia podobnych sekatur 1973
Kapela narodowa we Lwowie, pet. o subw. 1786
— Załatw. poz. 175 a) budż. wydatków 3339
Kapelan Pinkas: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie fungowania niekoncesyonowanego biura emigracyjnego Pinkasa Kapellera w Husiatynie 749
— Odpowiedź Kom. rząd. 1797
Kapelusznicze warsztaty — Rubr XII. poz. 465 budż. wydatków 3433
Kaplic budowa: Petycye o subw. na budowę kaplic, (ob. Krasówka, Zaścianka).
Karmelici OO.: Pet. Konwentu OO. Karmelitów we Lwowie o subw. na restauracyę kościoła 1844
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 3342
Karpackich rzek regulacye, (ob. Regulacye).
Karpińska Emilia, em. naucz., o przyznanie dodatku za kierownictwo do emerytury 1878
— Marya, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie . . 1784
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Karty upominające urzędów podatkowych, (ob. Egzekucye).
Karzykiewicza Fundusz, (ob. Romański).
Kasa Oszczędności (galicyjska) we Lwowie: Sprawozd. Wydziału kraj. o rachunkach galic. Kasy Oszczędności we Lwowie za rok 1904. — Al. 350 . 1769
— Sprawozd. Kom. Bankowej. — Al. 609 3161
— Sprawozd. Wydziału kraj. o wyborze 8 członków Wydziału galic. Kasy Oszczędności. — Al. 597 3096
— Wybór — ogłoszenie wyboru, (wybrani pp.: Dr. W. Abraham, 3097, 3099 Dr. J. Kułaczkowski, Dr. A. Lilien, St. Niezabitowski, E. Pierożyński, J. Schultz, S. Sękowski, Z. Skowroński) 3099
Kasy sierece zbiorowe, (ob. Sieroce Kasy, Sierocy Fundusz).
Kaszelewska Zofia, naucz., policzenie lat służby — z Al. 493 2302
Kaszów gm., (ob. Nauczyciele).
Katarzyny św. kościół w Krakowie: subw. na restauracyę — poz. 205 budż. wydatków . . . . . 3341—2
Kataster gruntowy: (ob. Ewidencyjni geometrzy).
— świń, (ob. Pomór, Świnie).
Katecheci: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie odpornego stanowiska Wydz. kraj. przy mianowaniach katechetów w szkołach lud. . . . . 3307—8
— (ob. Kumor x.).
Katechetyczny i duszpasterski dwutygodnik, (ob. Dwutygodnik).
Katolicko-społeczny związek we Lwowie, pet. o przeprowadzenie reformy obow. regulaminu dla sług 1921
— (Głos w tej sprawie p. Tad. Cieńskiego) 1921
— Załatw. z Al 525 2715
— (ob. Sługa).
Kaucyi zwrot, (ob. Gorczyca, Kulparków, Szpital pow. we Lwowie, Szpital kr. św. Łazarza w Krakowie).
Kawęczyn gm., (ob. Pietruska).

Stronica

Kazimierza św. im. bursa, (ob. Bursa).
— Zakład, (ob. Iwonicz).
Kędzielowa Marya, (ob. Demblin).
Kęty. (ob. Nauczyciele).
Kikta Tatiana, wd. po drożniku kraj. pet. o zaopatrzenie 2223
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków 3357
Kilińskiego Jana im. Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2466
Kimirz: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn i Zarządów pow. Kółek roln. 2358
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Kingi św., (ob. Kunegundy).
Kiryła św. im. Tow. (ob. Cyryla św).
Klarysek PP. Zgromadzenie w Starym Sączu, (ob. Kumor X.).
Klęczany, folwark, (ob. Krieger S.).
Kleparów gm. Pet. Kółka roln. w Kleparowie o przyznanie subw. dla zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych 1880
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
(ob. Nauczyciele).
Klimatyka, (ob. Zakopane).
Klimkówka, Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głównego i Zarządów pow. Kółek roln. 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Klimowicz Maryanna, wd. po naucz. pet. o subw. 2740
— Załatw. z Al. 619 3272
Klinger Marya, (ob. Niezdów gm.).
Kliniki w Krakowie, (ob. Uniwersytet Jagielloński).
Kliniki we Lwowie. Wniosek (nagły) p. Marsa i tow. w sprawie budowy klinik we Lwowie . . . . . 2641—2
— Uzasadnienie nagłości i przekazanie wniosku kom. budż. . . . 2642
— Sprawozd. kom. budż. . . . . 3100—101
— (ob. Szpital powsz. we Lwowie).
— (ob. Stypendya).
— (ob. Obłąkanych Zakład).
Klisiewiczowa Julia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi . . 108
— Drrga pet. w tejże sprawie . . . . . 598—9
— Trzecia pet. o zasiłek 1962
Klobasy Karola fundacya, (ob. Zrencin).
Klusik Wojciech, pisarz wiejski, pet. o zabezpieczenie bytu pisarzy wiejskich w kraju 2517
Kluwińce. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 bud . wydatków . . . . . 3416—7
Kłapa Ferdynand, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 2015
Kłodawska Jadwiga, pet. o stypendyum na czas trwania kursu akuszeryi . . 2312
— Ta sama pet. po raz wtóry 2313
— Załatw. z Al. 606 . . . . . 3281—2
Kłokoczyn gm. (ob. Nauczyciele).
Knapik Józef pet. o subw. na wydawn. „krakowskiej księgi adres.“ . . . 2100
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Kniaziołuka gm. Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do Rządu w sprawie stosunków szkolnych panujących w Kniaziołuce 1383
— Odpowiedź. Kom. rząd. 2108
Knihinin kolonia gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Knihinin na pobór opłaty za psy . . . . . 1822—3
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1823
— Interp. p. Huryka i tow. do kom. rząd. w sprawie niedostatecznego pomieszczenia szkoły w Knihininie kolonii 1456
— Odpowiedź kom. rząd. 1851

Stronica

— Interp. p Huryka i tow. do kom. rząd. w sprawie zakazu, wzbraniającego dzieciom z Knihinina kolonii, Knihinina wsi i Górki uczęszczania do szkół lud. w Stanisławowie . . . 2149—50
— (ob. Nauczyciele).
Knihinin wieś gm., (ob. Knihinin kolonia).
— (ob. Elementarne klęski).
Knurów-Ochotnica, droga, (ob. Drogi).
Kobiałkiewicz Stefania, wd. po naucz., pet. o przyznanie zaległej podwyżki pensyi wdowiej 1841
— Załatw. Sprawozd. kom. szkoln. 3257
Kobiecego gospodarstwa szkoła, w Żużlu, pet. o subw. 1876
— (ob. Żużel).
Kobiecych robót szkoła, (ob. Kraków).
Kobiernice gm. (ob. Rolnicze szkoły).
Kobiet Praca (ob. Praca).
Kobylańska Zora, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie 1879
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Kobylany gm. Pet. w sprawie zniesienia sfer i kolczyków u trzody chlewnej 2223
Kochalewicz Bazyli, naucz. pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 2739
Kociuba Stanisław. Interp. p. Krempy i tow. w sprawie wynagrodzenia St. Kociuby za uszkodzenienie rampą kolejową . . . . 2072—3
Kociubińce. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu głównego i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Kociubińczyce. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu głów. i Zarządów pow. kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Kokutkowce. Kom. bud. kośc. tamże pet. o subw. na dokończenie budowy kościoła 1965
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
Kolanów gm. Pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Józefa Kostki . 1859
Kolbiarz Bartłomiej, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 1840
— Taż sama pet. po raz wtóry 2517
Kolbuszowa gm. Subwencya kraj. dla gminy m. Kolbuszowy na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej na odbudowanie miasta. Rubr. IV. poz. 90. budż. wydatków 3291
— Tow. „wzajemnej pomocy“ nauczycieli tamże o subw. na utrzymanie szkoły 2561
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3273
— (ob. Fryc, Nauczyciele, Sokół).
Kolczyki świńskie, (ob. Pomór, Świnie).
Koleje państwowe: Wniosek p. p. Lubomirskiego i Pinińskiego w sprawie powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach państwowych — Al. 518. . . . . 2519—20, 2565—66
— Załatw. z Al. 608. . . . . 3160—1
— państwowe. — Pet. Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie braku wagonów na kolejach państwowych . . 2101
— Sprawozd. kom. petyc. Al. 605. . . . . 3106—110
— W rozprawie głosy p. p.: Stapińskiego (z poprawkami do wniosku kom.), Pinińskiego, X. Stojałowskiego i sprawozd.: Michalskiego uchwalenie wniosków kom. z poprawkami (wniesionemi przez p. Stapińskiego) . . . . . 3106—10
— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie obchodzenia świąt gr. kat. obrządku na kolejach państwowych — Al. 574 . . . 2864, 2935
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku: Dębica-Przeworsk . . . . . 851—2
— Odpowiedź kom. rząd. 1793

Stronica

Koleje państwowe:

— Interp. p. X. Mazikiewicza w sprawie zaprowadzenia większej liczby pociągów na linii Jarosław-Sokal 1691
— Odpowiedź kom. rząd. 1798
— żelazne lokalne: ich budowa i poparcie kraju:
— Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności kraj. Biura kolejowego Al. 338 . 1768
— Sprawozd. kom. kolej. — Al. 608 . . . . . 3160—1
— Budżet: Rubr. VIII. budż. wydatk. poz. 233—249 . . . 3372—4
— Sprawozd. Wydz. kraj. o popieraniu budowy kolei lokalnej: Złoczów-Sassów — Al. 392 1773
— Sprawozd. kom. kolejowej — Al. 524 . . . . . 2708—12
— W rozprawie ogólnej: głosy: Tadeusza Cieńskiego, Członka Wydziału kraj.: Dąmbskiego, p. Schätzla i sprawozdawcy: Kolischera . . . . . 2708—12
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie poszczególnych wniosków kom. bez rozprawy 2712
— Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie niezwłocznego rozpoczęcia budowy kolei: Lwów-Brzeżany-Podhajce — Al. 464. 2023—4, 2084
— Sprawozd. kom. kolej — Al. 534 . . . . . 2776—7
— Wniosek p. Tyszkiewicza i tow. w sprawie zbadania pod względem technicznym i komercyalnym projektowanej kolei: Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg — Al. 515 . . . 2476, 2523
— Załatw. z Al. 608 . . . . . 3160—1
— Interp. p. X. Wilczkiewicza i tow. do Wydz. kraj. w sprawie postępowania przedsiębiorców budowy kolei: Szczucin-Tarnów 1889—90
— Interp. p. Krempy i tow. do Wydz. kraj. w sprawie utworzenia przystanku na kolei lokalnej: Trzebinia-Skawce na 28 kilometrze tej kolei 2360
— Petycye Reprezentacyi powiatowych, gmin, korporacyi i osób prywatnych w sprawie poparcia budowy kolei lokalnych:
— 1. Pet. (L. s. 2386) gmin i obszarów dworsk., Reprezentacyi powiatu, tudzież miast i miasteczek powiatu Bocheńskiego w sprawie budowy kolei: Bochnia-Tymbark lub Bochnia-Dobra 1841
— 2. Pet. L. s. 2626 tychże w sprawie budowy powyższej linii kolejowej z funduszów przez Radę Państwa uchwalić się mających na budowę kolei lub z funduszu inwestycyjnego 1878
— 3. Pet. L. s. 2638 mieszkańców gm. Limanowej i okolicznych o wybudowanie kolei Bochnia-Limanowa 1879
— 4. Pet. L. s. 1381 gm. Brzozowa o budowę kolei: Przemyśl-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę 467
— 5. Pet. L. s. 1941 m. Brzozowa o budowę kolei: Przemyśl-Dynów-Rymanów lub Iwonicz, Dukla-Granica węgierska 1039
— 6. Pet. L. s. 1942 m. Dynów w tejże sprawie 1039
— 7. Pet. L. s. 1697 gminy i obsz. dworsk. Wydrna w tejże sprawie 700
— 8. Pet. L. s. 1797 gminy: Jaśliska, Tow. zaliczkowego w Dubiecku, obsz. dworsk. w Humniskach, Konsystorza biskupiego rz. kat. w Przemyślu, gmin: Krzywcza, Dubiecko, Galic. Tow. naftowego w Glinniku — w sprawie budowy kolei, jak wyżej 700
— 9. Pet. L. s. 1748 Zakładu kąpielowego w Rymanowie o budowg kolei, jak wyżej 747
— 10. Pet. L. s. 1749 gm. Orzechówka w tejże sprawie . . 747
— 11. Pet. L. s. 1819 Tow. zaliczkowego w Przemyślu w tejże sprawie 851
— 12. Pet. L. s. 1851 gm. Jasionów w tejże sprawie . . . 859

Stronica

Koleje państwowe:
— 13. Pet. L. s. 1908 Seweryna Skrzyńskiego z Nozdrzca i gmin: Grabownica starzeńska, Wola Jaćmierska, Humniska, Barycz, Domaradz i Jasienica w tejże sprawie . 960
— 14. Pet. L. s. 2016 gm. Haczów w tejże sprawie 1231
— Załatwienie powyższych pet. (4—14) sprawozd. kom. kolej . 1949—52
— W rozprawie głos p. Władysława Czaykowskiego . . 1950—2
— 15. Pet. Rady powiat. w Brzozowie w sprawie budowy kolei lokalnej: Brzozów-Sanok, względnie: Brzozów-Rymanów 1784
— 16. Pet. Rady Sanocko-Liskiego Oddz. Tow. gospod. w Sanoku w sprawie budowy powyższej kolei 1784
— 17. Pet. L. s. 3370 Wydz. pow. w Sanoku w sprawie budowy kolei: Brzozów-Sanok, względnie: Brzozów-Rymanów . . 2100
— Załatwienie z Al. 608 . . . . . 3160—1
— 18. Pet. L. s. 4446 Wydz. powiat. w Krośnie w sprawie budowy kolei: Dębica-Krosno 3226
— 19. Pet. L. s. 4424 Dra Edwarda Wereszczyńskiego, pełnomocnika Dra K. Lewakowskiego o poparcie projektowanej kolei: Dukla-Krosno-Przybowka 3156
— 20. Pet. L. s. 4469 Wydz. powat. w Krośnie w sprawie budowy kolei Dukla-Krosno 3460
— 21. Pet. L. s. 3240 Wydz. pow. Kossowie w sprawie przyspieszenie budowy kolei Jabłonów-Kuty-Uścierżyki i Jabłonów-Kołomyja 2064
— Załatwienie z Al. 608 . . . . . 3160—1
— 22. Pet. L. s. 2835 Komitetu obywatelskiego we Lwowie o przyczynienie się do zrealizowania projektu kolei elektrycznej do Kulparkowa 1926
— 23. Pet. L. s. 4027 Magistr. m. Lwowa w sprawie budowy kolei Lwów-Stojanów 2517
— 24. Pet. L. s. 3555 gm. Stojanowa w tej sprawie . . . 2183
— 25. Pet. L. s. 4515 Wydz. powiat. w Tarnobrzegu w sprawie budowy kolei: Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg . 3536
— 26. Pet. L. s. 4516 Gm. m. Tarnobrzega w tej samej sprawie 3536
— 27. Pet. L. s. 2787 Dr. L. Adlera w Krakowie o przyjęcie na rzecz kraju projektu budowy kolei: Szczawnica-Nowy Sącz . 1924
— 28. Pet. L. s. 3722 gmin powiatu sądowego w Krościenku o budowę kolei do Szczawnicy 2268
— 29. Pet. L. s. 3233 Związku kamieniarzy dla Galicyi zachodniej w Krakowie o poparcie budowy kolei lokalnej w Tatry w celu dostępu dla zwozu granitu 2740
— Inne petycye, interpelacye i wnioski w sprawach kolei, (ob. Brzeżany, Centralny Związek, Ebers Dr. H., Kamionka Strum., Kossów, Krynica, Kucharski, Przemyślany, Sanok, Szaflary, Taryfy).
Kolejowe Biuro kraj. — Budżet Rubr. VIII. poz. 233—247 wydatków . 3372—4
— (ob. Etat).
— (ob. Bobrowska W., Langnerowa, Wnękiewicz).
— dojazdy, (ob. Dojazdy).
— wypadki, (ob. Gwoździec).
Kolejowy fundusz pożyczkowy, (ob. Fundusz).
Koleżeński Związek b. seminarzystek i nauczycielek we Lwowie, (ob. Schronisko).
Kolmatacya bagien, (ob. Bagien).
Kolonie poprawy, (ob. Poprawy Zakłady).
Kolonie wakacyjne, (ob. Iwonicz, Rabka, Rymanów, Wakacyjne).
— (ob. Biblioteka polska w Wiedniu).
Kołaczyce gm.: Pet. o pomoc techniczną do rekonstrukcyi wodociągów . . 2059
— Sprawozd. kom. — Al. 497 2306
— Pet. tejże i okolicznych o utworzenie okręgu sanitarnego w Kołaczycach 2059

Stronica

— Pet. tejże o uwolnienie od prestacyi szkolnych z dochodów majątku zakładowego gm. 2060
— (ob. Alfredówka).
Kołakowski Józef, były pracownik w szpitalu powsz. we Lwowie, pet. o podwyższenie zaopatrzenia 1920
Kółek rolniczych Tow.: Pet. Zarządu główn. Tow. o subw. na administr. i działalność rolniczą 1923
— Załatw. z Al. 606 Budżet: Rubr. X. poz. 314 wydatków . . 3316—17
— Subwencye dla Tow. Kółek roln. Rubr. X. poz. 314 a), b), c), d), budżetu wydatków . . . . . 3316—17
— (ob. Czyszki, Brzesko).
— Wniosek p. Stapińskiego w sprawie udzielenia subwencyi dla Kółek roln. na r. 1907 — Al. 467 . . . . 2024—25, 2086—8
— (ob. Bank kraj., Przewodnik Kółek roln.).
— Petycye w sprawie podwyższenia subw. dla Tow. Kółek roln., (ob. Alfredówka, Antoniów, Babulińce, Barszczowice, Bereźnica, Besko, Bielcze, Biały Kamień, Biertowice, Biłka szlachecka, Biskowice, Biskupice, Bojkowce, Borek wielki, Bożanówka, Branice, Bronica, Bronowice wielkie, Brzesko, Brzeżany, Brzuchowice, Cieszacin, Cieszanów wielki, Chłopówka, Chmielów, Chorostków, Chorzawa, Chrusno, Czarna, Czernichów, Czarnokońce, Czukwia, Czulec, Czuławce, Czułówek, Czyszki, Dąb, Dębowiec, Dobra, Doły, Dornfeld, Dublany, Dunajów, Falkenstein, Gać, Głogoczów, Gogolowa, Górki, Górna wieś, Grębowa, Grodzisko dolne, Gromnik, Hadyńkowce, Handzlówka, Hołosko wielkie, Humniska, Husiatyn, Iwkowa, Jabłonów, Jadachy, Jadowniki, Jaśliska, Jastrząbka nowa, Jastrzębków, Jawornik, Jaworsko, Jodłownik, Kaczanówka, Kamienica, Kimirz, Kleparów, Klimkówka, Kluwińce, Kociubińce, Kociubińczyce, Kopyczyńce, Kornalowice, Korościatyn, Krościenko wyżne, Krzywaczka, Kukizów, Kulparków, Kurów, Liczkowce, Limanowa, Lisia góra, Łęki górne, Łętownia, Łozowa, Łuka, Łysa góra, Majdan, Maliczkowice, Mała, Marcinkowice, Maszkienice, Modlniczka, Mokrzyska, Monasterzyska, Morawsko, Nadyby, Nagórzanka, Nawojowa, Nawsie, Niedziedza, Niedźwiedza, Nowa wieś, Nowosiółka skałacka, Ocieka, Olchowa, Olejów, Olszanica, Oryszkowce, Pakoszówka, Pawęzawa, Pawłosiów, Pcim, Piekary, Pietrycze, Petryków, Piwniczna, Płotycza, Podegrodzie, Podzameczek, Porąbka uszewska, Poręba radlna, Posada sanocka, Potok złoty, Prądnik czerwony, Probużna, Prusy, Przeginia duchowna, Przybysławice, Rakowiec, Rakszawa, Rogóżno, Romanowe, Rudne-Rysie, Rusocice, Rybna, Rymanów, Rzęsna polska, Sambor, Sambor-Powodowa, Sanok, Sieklówka, Sielec, Siemianówka, Sienna, Skrzyszów, Słobódka dolna, Sokolniki, Staromiejszczyzna, Strzelce wielkie, Stupnica polska, Swiniarsko, Świętoniów, Szczepanów, Szówsko, Szynwałd, Toustogłowy, Trybuchowce, Trześń, Tuczępy, Turów, Tymbark, Tymowa, Tworkowa, Uherce, Uszkowice, Warzyce, Wasylkowce, Wesoła, Wewiórka, Wiązownica, Wielopole, Wielowsie, Wola przemykowska, Wola bliższa, Wola radłowska, Wola radziszowska, Wolica, Wrzawy, Wyciąże, Zabawa, Zaborowie, Zaleszany, Zamarsty-

Stronica

nów, Zarzecze, Zawoja, Zbludza, Zboiska, Zbylitowska góra, Zdrochec, Zielonki, Złoczów, Zwierzyniec, Żabińce, Żubrza, Żukowice, Żydatycze).

„Koło akademickie“, tow. w Krakowie, pet. o subw. 1966
— Załatw. przy poz. 179 budż. wydatków 3327
Kołodruby gm.: Interp. p. Korola i tow. do Rządu w sprawie zamknięcia kramnicy w Kołodrubach, pow. Rudki 3306
— (ob. Dyaków Tow.).
Kołodziejskie szkoły, Rubr. XII. poz. 433—36 budż. wydatków . . . 3432
Kołomyja gm.: Pet. Magistratu m. Kołomyi o zmianę ustawy z 28. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 47. o ponoszeniu kosztów budowy szpitali . . . 1813
— Pet. gm. w sprawie założenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców 1877
— Załatw. z Al. 526 . . . . . 2715—16
— Pet. Oddziału c. k. Tow. gospod. w Kołomyi w sprawie materyalnego poparcia plantacyi buraków cukrowych 1963
— (Głos w tej sprawie p. Krzysztofowicza) 1963
— Pet. Komitetu wykonawczego Zgromadzenia rodziców w dniu 29/10 1905 w Kołomyi w sprawie przeciążenia uczniów gimn. polsk. obowiązkową nauką szkolną . . . . . , 2315
— Pet. Tow. rusk. „Sicz“ w Kołomyi o subw. na kursa pożarnicze . 2795
— (ob. Bursa, Muzyczne, Nauczyciele, Sokół, Szkilna).
Kołomyja—Jasionów—Kuty kolej, (ob. Koleje).
— okręg, (ob. Nauczyciele).
Kołówka: Filia lwow. Tow. ogn. „Sokół“ w Kołówce, pet. o subw. . . 2356
— Załatw. poz. 118 budż. wydatków 3325
Komarno gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Komarno na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, miodu i maliniaku . 1811—13
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1813
Komasacya: Kredyt na koszta komisyi komasacyjnych — Rubr. X. poz. 318 budż. 3417
— (ob. Agrarne operacye).
— (ob. Chiszewice, Przewłoczna).
Komasacyjny personal. Wydatek Rubr. X. poz. 318. lit. a, b, c, d, e, budżet wydatków 3419
Kombornia gm. — Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie przyjęcia kosztów utrzymania Agaty Frencel i Mateusza Preisnera za gm. Kombornię na fundusz krajowy — Al. 438 . . . 1926 i 1981
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3279
— Pet. gm. Kombornia o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Mateusza Preisnera 2018
— Załatw. z Al. 606 3279
Komisarz c. k. rządowy, przedstawiony przez c. k. Namiestnika, c. k. Radca dworu Włodzimierz Hr. Łoś, przemawiał:
— 1. w rozprawie nad sprawozdaniem Wydz. kraj. o wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejsk. pow. Brzeskiego . 2253—5
— 2. w rozprawie nad takiemże sprawozd. o wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich pow. Żydaczowskiego . . 2292
— 3. w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gosp. kraj. o wniosku p. Merunowicza w sprawie regulacyi Pełtwi z dopływami . . . . . 3236—7
— 4. w rozprawie nad Rubr. VIII. wydatków budż. fund. kraj.: Bezpieczeństwo publiczne 3351
— 5. w rozprawie nad Rubr. IX. wydatków fund. kraj. „Budowle wodne i melioracye“ . . . . . 3875—7
— W odpowiedzi na interpelacye posłów:
— 1. Krempy i tow. w sprawie ukarania Adama Kręźla w Pilznie za pokątne pisarstwo 1791
— 2. tegoż posłą i tow. w sprawie wyborów gminnych w Małej . 1791

Stronica

— 3. Kramarczyka i tow. w sprawie denaturowania soli bydlęcej . . . . . 1791—2
— 4. Włodka Filipa i tow. w sprawie wyborów gminnych w Zabłociu 1792
— 5. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego postępowania Starosty i koncypisty Namiestn. w Brzesku w sprawie koncesyi na suszarnię skór . . . . . 1792—3
— 6. tegoż posła i tow. w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku Dębica-Przeworsk 1793
— 7. Stapińskiego i tow. w sprawie przyłączenia gmin Dobra szlachecka i rustykalna do Starostwa i Sądu w Sanoku . . 1793
— 8. tegoż posła i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Łętowicach 1793
— 9. tegoż posła i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Jedliczu 1793
— 10. Moysy i tow. w sprawie przejechania zakonnicy na stacyi Gwoździec . . . . . 1793—4
— 11. Krempy i tow. w sprawie postępowania geometry ewidencyjnego w Wieliczce . . . . . 1794—5
— 12. Oleśnickiego i tow. w sprawie postępowania organów c. k. żandarmeryi 1795
— 13. tegoż posła i tow. w sprawie opodatkowania tow. „Chłopski Bank“ w Kałuszu . . . . . 1795—6
— 14. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Hoszowie . . . . . 1796—7
— 15. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć emigracyjnych Kapellera 1797
— 16. tegoż posła i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Dołhem . . . . . 1797—8
— 17. X. Mazikiewicza i tow. w sprawie pomnożenia pociągów osobowych na linii Jarosław-Rawa ruska 1798
— 18. Krempy i tow. w sprawie wyboru członków Zwierzchności gminnej w Baczynie, pow. Wadowice 1850
— 19. Bojki i tow. w sprawie odmówienia karty na broń Janowi Prymakowskiemu 1850
— 20. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie konkurencyi do restauracyi kościoła i budynków plebańskich w Potyliczu . . . 1850—1
— 21. Szweda i tow. w sprawie konkurencyi budynków parafialnych w Rychwałdzie 1851
— 22. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie rzekomo samowolnego zmniejszenia remuneracyi ks. Korostilowi w Niżniowie . . 1851
— 23. Huryka i tow. w sprawie dodania szóstej klasy szkole ludowej na Knihinie kolonii 1851
— 24. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie zafantowania dodatków gminnych przez c. k. Radę szk. okręg. w gminie Stratyn wyżny . . . . . 1851—2
— 25. tegoż i tow. w sprawie niewłaściwego postępowania żandarma Welanika względem Maryi Hrehorowicz, nauczycielki w Sokołówce 1852
— 26. tegoż posła i tow. w sprawie niedostatecznego, względnie nieodpowiedniego obsadzenia urzędu pocztowego w Dolinie . . . . . 1852—3
— 27. Oleśnickiego i tow. w sprawie wydania Mikołajowi Walniukowi w Mysłowie karty przemysłowej na handel towarów mieszanych 1853
— 28. tegoż posła i tow. w sprawie rzekomo nielegalnego składu reprezentabyi gminnej w Toporowie i usunięcia zastępcy naczelnika gminy Marcina Pożniaka . . . . . 1853—4

Stronica

— 29. Stapińskiego i tow. w sprawie fundacyi ś. p. Klobasy na rzecz szkoły ludowej w Zrencinie . . . . . 2106—7
— 30. Krempy i tow. w sprawie zażaleń wnoszonych przeciw naucz. w Nagoszynie, Jakóbowi Gronce 2107
— 31. tegoż posła i tow. w sprawie przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi 2107
— 32. X. Szpondra i tow. w sprawie egzekwowania już uiszczonych podatków . . . . . 2107—8
— 33. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie stosunków szkolnych w Kniaziołuce 2108
— 34. Oleśnickiego i tow. w sprawie anormalnych stosunków w miejsc. Radzie szkoln. w Oparach . . . . . 2108—9
— 35. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyboru inspektora szkolnego na przedstawiciela zawodu nauczycielskiego w Radzie szkoln. okręg. w Bohorodczanach 2109
— 36. Oleśnickiego i tow. w sprawie protestu, wniesionego przeciw wyborom Rady pow. w Drohobyczu . . . . . 2109—10
— 37. Stapińskiego i tow. w sprawie żeńskiego instytutu naukowo-wychowawczego im. T. Lenartowicza w Stanisławowie . . 2274
— 38. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie postępowania komisarza powiat. w Bóbrce wobec naucz. Przybyły w Nowych Strzeliskach 2275
— 39. tegoż posła w sprawie stosunków szkolnych w Koropcu . . 2275
— 40. Oleśnickiego w sprawie nadużyć popełnionych przez Wł. Damma, naucz. szkoły męsk. w Kałuszu . . . . .
— 41. Bojki i tow. w sprawie tworzenia nowych aptek w kraju 2747—8
— 42. Szweda i tow. w sprawie budowy mostu na uregulowanej Sole pod Ciścem i Żywcem starym 2748
— 43. Stapińskiego i tow. w sprawie utworzenia samoistnej rzym. kat. parafii w Wietrznie pow. Krosno . . . . 2748—9
— 44. Oleśnickiego i tow. w sprawie mniemanych prześladowań stowarzyszeń „Siczy“ przez władze polityczne i organa żandarmeryi . . . . . 2749—62
— 45. tegoż posła i tow. w sprawie zarzucanych organom policyjnym licznych nadużyć podczas ruskiej demonstracyi w dniu 12. listopada 1905 . . . . . 3215—17
— 46. Gluzińskiego, Widta, Głąbińskiego, Marsa i tow. w sprawie nadużyć policyi podczas demonstracyi w dniu 14. listopada 1905 . . . . . 3217—19
— 47. Stapińskiego i tow. w sprawie odszkodowania włościan z gm. Radziszowa za wstrzymanie zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych . . . . . 3228—9
— 48. Kramarczyka i tow. w sprawie wykonania robót regulacyjnych na rzece Sole, tudzież w sprawie nadużyć popełnionych przy tych robotach przez przedsiębiorstwo: B. Długoszewski i A. Fleischel 3229
— 49. Szweda i tow. w sprawie podniesienia rasy koni w pow. żywieckim 3229
— 50. Stapińskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Pleszowie 3229
— 51. Buynowskiego i tow. w sprawie przewozu na Wisłoce pod Przeczycą . . . . . 3229—30
— 52. Krempy i tow. w sprawie pokrzywdzonego przez c. k. zarząd kolejowy Stanisława Kuciąby z Dąbrówki . . . 3230—31
— 53. Stapińskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia służby listonosza wiejskiego w Świerzowej polskiej 3231
— 54. tegoż posła i tow. w sprawie fundacyi ś. p. Józefa Wieniawy-Zubrzyckiego . . . . . 3231—2

Stronica

— 55. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie szkód, wyrządzonych przez 7 jeleni na gruntach Fedia Chomiszyna i tow. w Nowosielicy 3232
— 56. tegoż posła i tow. w sprawie rzekomo nieprawnego ściągania podatku od Henryka Szpisa w Suchodole . . . . 3232—3
— 57. Krempy i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Posadzie nowomiejskiej, pow. dobromilskiego 3298
— 58. X. Szpondra i tow. w sprawie oddania przedsiębiorstw rządowych najtańszym oferentom, a szczególnie izraelitom i wynikających z tego powodu nadużyć . . . . . 3298—9
— 59. Stapińskiego i tow. w sprawie gospodarki lasowej w Kamienicy 3299
— 60. Oleśnickiego i tow. w sprawie Reprezentacyi gmin. w Płotyczy . . . . . 3299—300
— 61. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nieporządków w gm. Ryszkowa Wola i w sprawie wyborów do Rady gminnej . . 3300
— 62. tegoż posła i tow. w sprawie rzekomo bezprawnego postępowania c. k. zarządcy lasów i dóbr państwowych, Jana Rutkowskiego w Łopiance . . . . . 3300—01

Komisarz rządowy w sprawach dotyczących Rady szkolnej krajowej i szkolnictwa wogóle: Dr. Edwin Płażek, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej.

* — Tenże przemawiał:
— 1. w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/5 . . . . . 2193—98
— 2. w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem (odnośnie do pierwszego ustępu wniosków kom.) 2327
— 3. w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów naucz. . . . . 2396—8

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych:
— Budżet Rubr. XII. poz. 495 i 496 wydatków 3454

Komisya krajowa dla spraw rolniczych:
— Kredyt: Rubr. X. poz. 269 budż. wydatków 3383
— Kredyt na zasiłki na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rolniczej. — Budż. Rubr. X. poz. 306 wydatków . . . 3415

Komisye licencyonujące bydło — kredyt na koszta tych komisyi poz. 319 b) budż. wydatków . . . . . 3417—19
— (ob. Bydło, Hodowla).

Komisye podatkowe krajowe:
— Sprawozd. Wydz. kraj. z propozycyą uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do kom. apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 4 członków oraz 5 zastępców do krajowej kom. powszechnego podatku zarobkowego — Al. 598 . 3097
Wybory i głosowanie tudzież wyniki wyboru . . . . 3097—3100
— Wybrani do kom. apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego:
1. Z kuryi małej własności: członkami: X. J. Czapelski, B. Żardecki, zastępca członka: Dr. J. K. Steczkowski 3099
2. z kuryi wielkiej własności: zastępcą: S. Moysa Rosochacki · 3099
3. z kuryi miast i izb handlowych: członkiem: J. Federowicz, zastępcą: Dr. S. Stroynowski 3099
4. z całego sejmu: członkami: A. Gorayski, Dr. Wł. Kraiński, Dr. N. Loewenstein, zastępcami: M. Dydyński, Dr. L. Tarnawski i Dr. Wł. Czaykowski 3106
— Wybrani do kom. krajowego powszechnego podatku zarobkowego:
1. z kuryi wielkiej własności: członkiem: St. Jędrzejowicz, zastępcami: L. Cieński i A. Dąmbski 3100

Stronica

2. z kuryi małej własności: członkiem W. Szwed . . . 3100
3. z kuryi miast i izb handlowych: zastępcą: J. Wczelak . 3100
4. z całego sejmu: członkami: Dr. W. Jahl i L Wiśniewski, zastępcami: Dr. J. Olszewski i A. Krzeczunowicz 3103

Komisye sejmowe: Wniosek p. Wereszczyńskiego o wybór komisyi i oznaczenie liczby ich członków . . . . . 11—12

— W rozprawie głosy pp.: Jabłońskiego, Abrahamowicza, Małachowskiego i Marszałka — uchwalenie wniosku p. Jabłońskiego o wybór komisyi, złożonej z liczby członków dotychczasowej 12—13

— Wniosek p. Męcińskiego o powiększenie liczby członków komisyi: wodnej, sanitarnej, gospodarstwa krajowego i przemysłowej — i uchwalenie tego wniosku . . . . . 51—2

— Wniosek p. Głąbińskiego o uchwalenie powiększenia liczby członków kom. administracyjnej — i uchwalenie tego wniosku . . . 51—2

— Wniosek p. Męcińskiego o powiększenie liczby członków kom. bankowej — i uchwalenie 52

Skład komisyi:

1. Komisya administracyjna: pierwotnie złożona na wniosek p. Jabłońskiego z 20, a następnie na wniosek p. Wereszczyńskiego do 21 członków powiększona . . . 11—13, 51—2
   Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 50, 52 i 97
   Wybór dodatkowy i wynik wyboru: p. Jabłoński . . 83 i 87
   Wniosek o powiększenie o 4 członków . . . . 2116—2119
   Wybór uzupełniający 2153
   Wynik wyboru 2279
   Wybrani przy wyborze uzupełn.: Głąbiński, Górski, Laskowski, Loewenstein 2179
   Przewodniczący: Szeptycki Jan, pierwszy zastępca: Wodzicki, drugi zastępca Gniewosz, sekretarzami: Cieński Leszek i Sozański;
   inni członkowie: Białoskórski, Czaykowski Wł. Wiktor, Garapich, Głąbiński, Górski, Huryk, Jabłoński, Jędrzejowicz Adam, Laskowski, Leo, Loewenstein, Maiss, Mars, Mycielski, Paszkowski, Rozwadowski, Tarnawski, Tarnowski Zdzisław, Torosiewicz, Vayhinger.
2. Komisya bankowa: złożona pierwotnie (na wniosek p. Wereszczyńskiego) z 17 członków 13
   Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 50, 52, 97, 1901 i 1913
   Przewodniczący: Kraiński Władysław, zastępca: Abrahamowicz, sekretarz Merunowicz.
   inni członkowie: Gnoiński Jan, Gorayski, Górski, Hupka, Lityński, Loewenstein, Mandyczewski, Maryewski, Niezabitowski, Rapoport, Rozwadowski, Sękowski, Skałkowski, Żardecki 52
3. Komisya budżetowa: na wniosek p. Wereszczyńskiego złożona pierwotnie z 23 członków, następnie na wniosek p. Oleśnickiego powiększona do 24 członków . . . . . 13, 50—51
   Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . 52, 98, 1901, 1913
   Przewodniczący: Dunajewski, pierwszy zastędca: Kazimierz Badeni, drugi zastępca: Abrahamowicz, pierwszy sekretarz: Głąbiński, drugi sekretarz: Niezabitowski.
   inni członkowie: Bobrzyński, Fruchtmann, Jabłoński, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, Lubomirski Andrzej, Małachowski, Milewski, Oleśnicki, Piniński, Potoczek, Rutowski, Rotter, Skałkowski, Urbański Mieczysław, Zaleski . 52
   Wybór dodatkowy, przy którym wybrany p. Korol . . 83 i 97
4. Komisya drogowa: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 16 członków 13
   Wybór, wynik i ukonstytuowanie 52, 98
   Przewodniczący: Męciński, pierwszy zastępca Sala, drugi zastępca: Urbański Mieczysław, sekretarz: Starzyński.

Stronica

inni członkowie: Borkowski, Buynowski, Gnoiński Wincenty, Jędrzejowicz Stanisław, Moysa, Ochrymowicz, Pawlikowski, Skrzyński Zdzisław, Sozański, Szwed, Tyszkiewicz, Wiśniewski . . . 52

5. Komisya gminna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 15 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 52, 1850
Wybór dodatkowy — wybrany Obertyński 1833
Przewodniczący: Stadnicki, zastępca: Moysa, pierwszy sekretarz: Górski, drugi sekretarz: Bal.
inni członkowie: Bobrzyński, Bojko, Brunicki, Buynowski, Fruchtmann, Hupka, Merunowicz, Mogilnicki, Truskolaski, Zaleski . 52

6. Komisya gospodarstwa krajowego: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 21 członków, powiększona w myśl wniosku p. Męcińskiego do 22 . . . . . 13, 51—2
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 52 i 60
Przewodniczący: Gorayski, pierwszy zastępca: Stadnicki, drugi zastępca: Zdzisław Tarnowski, sekretarz: Schnell.
inni członkowie: Brykczyński, Cielecki, Gniewosz Władysław, Kozłowski, Kraiński Wincenty, Krzysztofowicz, X. Mazikiewicz, Paygert, Potoczek, Rayski, Sękowski Skołyszewski, Struszkiewicz, Theodorowicz Antoni, Urbański Jan, Vivien, Wiśniewski, Zagórski 52
Złożenie mandatu członka kom. przez p. Paygerta i zapowiedź wyboru uzupełniającego 157
Wybór — wybrany p. Agopsowicz . . . . 198 i 210

7. Komisya górnicza: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 9 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 53 i 60
Wybór dodatkowy — wybrany rektor Widt 1833
Przewodniczący: Gorayski, zastępca: Wiśniewski, sekretarz: Widt.
inni członkowie: Agopsowicz, Kolischer, Lipiński, Płocki, Rapoport, Staruch 53

8. Komisya kolejowa: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 15 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 52, 53 i 98
Przewodniczący: Zaleski, zastępca: Męciński, sekretarze Schätzel i Skołyszewski.
inni członkowie: Głąbiński, Jędrzejowicz Stanisław, Kolischer, Korol, Korytowski, Leo, Lipiński, Skrzyński Zdzisław, Struszkiewicz, Traczewski, Vivien 53

9. Komisya petycyjna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 23 członków 13
Wybór, wynik i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 98
Przewodniczący: Michalski, zastępca: Michałowski, sekretarze: X. Szponder i X. Wilczkiewicz
inni członkowie: Agopsowicz, Baworowski, Bednarski, X. Bohaczewski, Bojko, Horodyski, Huza, Kostheim, Lityński, Rudrof, Staruch, Theodorowicz Antoni, Tomaszewski, Traczewski, Tyszkowski, Urbański Jan, Włodek Filip, Wurst, Żardecki . . . 53

10. Komisya podatkowa: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 13 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 53 i 60
Przewodniczący: Abrahamowicz, zastępca: Gołuchowski, sekretarz: Loewenstein
inni członkowie: Baworowski, Brunicki, Buynowski, Głąbiński, Jędrzejowicz Adam, Korol, Kraiński Wincenty, Krempa, Krzysztofowicz, Łazarski 53
Wybór uzupełniający w miejsce p. Brunickiego i Korola — zapowiedziany 99

Stronica

Wybór i ogłoszenie wyniku: wybrani pp. Oleśnicki i Skałkowski 124 i 148

11. Komisya prawnicza: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 10 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 53 i 60
Przewodniczący: Czaykowski Władysław, zastępca: Fruchtmann, sekretarz: Huza,
inni członkowie: Brunicki, Jaworski Wł. Leopold, Korol, Paszkowski, Rudrof, Schätzel, Tarnawski 53

12. Komisya przemysłowa: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 16, następnie w myśl wniosku p. Męcińskiego uzupełniona do 18 członków . . . . . 13 i 51
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . 53, 60, 1901 i 1913
Przewodniczący: Lubomirski Andrzej, zastępca: Rutowski, sekretarz: Żardecki
inni członkowie: Federowicz, Götz, Kolischer, Lipiński, Maryewski, Michalski, Milewski, Mycielski, Ostapczuk, Paygert, Rotter, Stapiński, Truskolaski, Tyszkiewicz, Widt 53

13. Komisya reform agrarnych: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 16 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 53 i 60
Przewodniczący: Sękowski, zastępca: Cieński Tadeusz, sekretarz: Hupka;
inni członkowie: X. Etfinowicz, Jaworski Leopold Władysław, Laskowski, Łazarski, Milewski, Mycielski, Paygert, Rutowski, Skałkowski, Stojałowski, Struszkiewicz, Trzecieski, Żardecki . . 53
Złożenie członkowstwa przez p. Milewskiego i zapowiedź uzupełniającego wyboru 99
Wybór i ogłoszenie wyboru, (wybrany p. Płocki) . . 124 i 143

14. Komisya sanitarna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 12, powiększona w myśl wniosku p. Męcińskiego do liczby 14 członków . . . . . 13 i 51
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 53 i 98
Wybór dodatkowy — wybrany: Gluziński 1833
Przewodniczący: Gołuchowski, zastępca: Mars, sekretarz: Wurst;
inni członkowie: Barabasz, Bednarski, Czaykowski Władysław Wiktor, Gluziński, Jabłoński, Moysa, Trzecieski, X. Wilczkiewicz, Witosławski, Wodzicki 53

15. Komisya solna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 11 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 53 i 60
Przewodniczący: X. Mandyczewski, zastępca: Korytowski, sekretarz: Merunowicz;
inni członkowie: Bal, Garapich, Maiss, Potocki Roman, Szajer, X. Szponder, Vayhinger, Włodek Zdzisław 53

16. Komisya szkolna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 20 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 53 i 98
Wybór dodatkowy — wybrany: X. Rektor Pawlicki . . . 1833
Przewodniczący: Czartoryski, zastępca: Tarnowski Stanisław, sekretarz pierwszy: Tomaszewski, sekretarz drugi: Mogilnicki;
inni członkowie: X. arcyb. Bilczewski, Bobrzyński, Cielecki, Cieński Tadeusz, Dzieduszycki Wojciech, Jaworski Leopold Władysław, Kramarczyk, Lubomirski Kazimierz, Michałowski Emil, Pawlicki X., Piniński, J. Em. X. bisk. Puzyna, Rayski, Rotter, X. arcyb. Szeptycki, X. arcyb. Teodorowicz 58

Stronica

17. Komisya wodna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 17., powiększona w myśl wniosku p. Męcińskiego do liczby 18 członków . . . . . 13 i 51
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . 53 i 60
Przewodniczący: Kozłowski, zastępca: Kolischer, sekretarz: Merunowicz;
inni członkowie: Bobrzyński, Bojko, Dzieduszycki Klemens, Gorayski, Leo, Lubomirski Kazimierz, X. Mandyczewski, Maryewski, Michalski, Rapoport, Rotter, Rozwadowski, Skołyszewski, Sozański, Stadnicki 53
18. Komisya dyscyplinarna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 6 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . 53, 54, i 55
Z kuryi miejskiej i Izb handlowych i przemysłowych wybrany Vayhinger 54
Z kuryi mniejszych posiadłości wybrany Kramarczyk . . 54
Z kuryi większych posiadłości wybrany Mieczysław Urbański 54
Z całego Sejmu wybrani: Borkowski, Korol, Stadnicki 55

Kompletu braku w Izbie 2011, 2237, 2733, 3358
Komunikacye: Rubr. VIII. wydatków budż. . . . . 3353—72
Kondracki Maryan. pet. o subw. na naukę spiewu 1845
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Konduktorowie dróg kraj.: Poz. 214 i) do 214 m) budż wydatków . . . 3354
— (ob. Kurs).
— (ob. Baczyński, Gering, Roy van, Tworowska).
Konfekcyi damskiej pracownic stow. we Lwowie, pet. o subw. . . . 105
— Sprawozd. kom. pet. . . . . 2051—2
Konferencye nauczycieli szkół lud. okręgowe: Kredyt Rubr. IX. budż. fund. szkoln. 3268
— nauczycieli szkół roln.: kredyt poz. 269 budż. wydatków . . . 3383
Koni chowu podniesienie. — Sprawozd. Wydz. kraj. o podniesieniu chowu koni w kraju. — Al. 372 1771
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 594 . . . . . 3087—93
— W rozprawie głosy pp.: Stanisława Jędrzejowicza (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Cieleckiego, Huryka i sprawozdawcy Zagórskiego: uchwalenie wniosków kom. i dodatk. rezolucyi, (wniesionych przez p. Jędrzejowicza) . . . . . 3087—93
— Kredyt na ogólne cele chowu koni rolniczo-roboczych: poz. 325 budż. wydatków . . . . . 3418—19
— (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
— (ob. Żywiec).
— kucia szkoła, (ob. Gospodarskie Tow.).
— kucia kursa, (ob. Gospodarskie Tow.).
Konieczny Włodzimierz, ucz. Akad. sztuk. pięknych, pet. o subw. . . . 1920
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków 3338
Konkurencya kościelna i parafialna, (ob. Bohorodczany, Jedlicze, Potylicz, Wietrzno).
— Pet. dyaków w pow. husiatyńskim o zmianę §. 12 ustawy o konkurencyi kość. 2312
— zakładów karnych, (ob. Skawina).
Konkurs na utwory dramatyczne ruskie: poz. 162 b) budż. wydatków . . 3338
Konkursy maszyn rolniczych, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Konopnica, osada, pet. mieszkańców o nadanie osadzie charakteru samoistnej gminy 25
— Sprawozd. kom. administr. 2000
Konowalec Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby 2182

Stronica

Konserwacye robót melior.: Kredyt poz. 259 b), 266, 267 a—c) . . 3381—2
Konserwatorów grono w Galicyi na utrzymanie kancelaryi i publikacye poz. budż. 186 3341
— grono dla Galicyi zachodniej na studya i wydawnictwa przygotowawcze do restauracyi Wawelu, poz. 199 budż. wydatków 3341
— (ob. Chodorów, Drohobycz, Hadaczek, Żółkiew).
— (ob. Bożnica, Restauracya).
Konserwatoryum muzyczne, (ob. Muzyczne Tow.).
Konsumcyjne opłaty, (ob. Opłaty).
Konsumcyjny podatek od mięsa, (ob. Podatek).
Kontrola fundacyi, (ob. Szczawnica).
— mleczności, (ob. Gospodarskie Tow.).
Kopalin użytecznych zestawienie — dotacya: Rubr. XI. poz. 347 budż. wydatków . . . . . 3425—6
Kopanka gm. (Przewóz), (ob. Myta).
Kopernika Tow., (ob. Kosmos).
— im. Bursa, (ob. Bursa).
Kopyczyńce gm., Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Sokół).
Kopystyński Teodor, b. naucz., pet. o przyznanie emerytury 1919
Kopytowa gm., (ob. Stanowisko, przysiółek).
Korczyna gm. — Pet. tow. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie o subw. na rozszerzenie zakładu 2017
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków . . . . . 3435—6
— Pet. tegoż Tow. w Korczynie o jednorazowy datek na pokrycie kosztów urządzenia wystawy tkackiej 2072
— (ob. Nauczyciele).
Korespondencya władz. z gr. kat. paraf. urzędami, (ob. Język).
Kornalowice gm. Pet. Kółka rolniczego tamże o wyższą subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2184
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Koronkarskie szkoły: Rubr. XII. poz. 459 — 462 i poz. 464 budż. wydatków . 3433
Koropiec gm. Interp. tegoż posła w sprawie stosunków panujących w szkole w Koropcu 961
— Odpowiedź Kom. rząd. 2275
— okręg sądowy (ob. Terytoryalny).
— (ob. Sądy).
Korościatyn: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Korosteńska Felicya, zaopatrzenie dożywotnie — poz. 183 budż. wydatków . 3327
Korostil ks.: Odpowiedź. kom. rząd. na interpelacyę p. x. Bohaczewskiego w sprawie zmniejszenia remuneracyi ks. Korostilowi w Niźniowie . 1851
Kościelniki, (ob. Nauczyciele).
Kościńska z Krzyżaków Emilia, naucz. lud. pet. o policzenie lat służby . . 1925
Kościuszki Tadeusza im. Szkoła, (ob. Biała).
Kościuszki Tadeusza im. bursa, (ob. Bursa, Pomocy naukowej Towarzystwo).
Kościuszki Tadeusza im. Czytelnia lud., (ob. Biecz).
Kościoła budowa, (ob. Cerkiew, Restauracya).
Kościół polski we Wiedniu, (ob. Polski kościół).
Kosmacz-Jabłonów, droga: (ob. Drogi).
Kosmos, wydawnictwo Tow. im. Kopernika — subwencya na wydawnictwo poz. 138 budż. wydatków . . . . . 3325—7
Kossów gm.: subw. na amortyzacyę pożyczki na pokrycie kosztów budowy szpitala powsz.: poz. 55 budż wydatków 3278
— (ob. Koleje, Drogi, Nauczyciele).
Kossowska Janina, pet. o zasiłek na kształcenie się w muzyce . . . 2059
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Stronica

Kostka Józef, (ob. Kolanów).
Kostki św. Stanisława im. Stow. opieki, (ob. Opieka).
Koszałkowski Józef. naucz. pet. o policzenie lat służby 2058
Koszary dla wojska. — Sprawozd. Wydziału kraj. o administracyi w r. 1904 i pierwszej połowie r. 1905 funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska — Al. 361 1769
— Sprawozdanie kom. administracyjnej — Al. 600 3101
— Odsetki od pożyczki zaciągniętej na budowę koszar poz. 522 budż. . 3438
Koszta druków sejmowych: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie kosztu druków sejmowych Al. 341 1768
— Załatw. z Al. 606 (Budżet fund. kraj.). . . . . 3274—5
Koszta leczenia w szpitalach kraj., prowinc. i zagranicznych — Rubr. III. poz. 38 3277—8
— utrzymania różnych osób w szpitalach przyjęte na kraj. (ryczałt) budż. poz. 43 3278
— leczenia i utrzymania: wniesione petycye:
1. Koszta utrzymania (ob. Boruch, Borzęcin, Chodowice, Demblin, Fussek, Grabowiec, Grabownica, Starzeńska, Iwkowa, Jaślany, Kolanów, Kombornia, Krasiczyn, Łęka Żabiecka, Mogielnica, Niezdów, Oporzec, Siemiginów, Sokołów, Szot, Urban, Wola Baraniecka, Zarzecze).
— lekarstw dla epidem. chorych — Rubr. III. poz. 49 budż. wydatków 3278
— podróży lekarzy okręg. i dyety, poz. 47 budż. wydatków . . . 3278
— szczepienia, poz. 50 i 51 budż. wydatków 3278
— Reprezentacyi kraju Rubr. I. poz. 1—18a), budż. wydatków . 3274—5
— Zarządu — Rubr. II. poz. 19—37 budż. wydatków . . . 3275—77
— regulacyi rzek (ob. Regulacye).
— szupasowe (ob. Szupasowe).
— utrzymania podrzutków zagranicznych Rubr. III. poz. 46 budż. wydatków 3278
— utrzymania osób w szpitalach na fund. kraj. przyjętych, Rubr. III. poz. 43 budż. wydatków 3278
— katastru (ob. Chrzanów).
— (ob. Dyety).
— (ob. Internat, Obrona,).
Koszykarskie szkoły — Rubr. XII. poz. 412—432 budż. wydatków . . 3431—32
— (ob. Szkoły przemysłowe).
Koszykarstwo (ob. Broda J. X., Pustelnik).
Koszyłówka: Pet. filii lwowsk. Tow. ogn. „Sokół“ tamże o subw. . . . 2469
— Załatw. poz. 118 budż. wydatków 3325
Kotowicz Anna, wdowa po gr. kat. księdzu, pet. o subw. 2468
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Kowal Marya (ob. Oporzec).
Kowalczuk Piotr, naucz. pet. o subw. 2143
Kowali Tow. (ob. Sułkowice).
Kowalskie szkoły — Rubr. XII. poz. 477 budż. wydatków 3433
Kóz i owiec hodowla: Rubr. poz. 327 budż. wydatków . . . . 3418 i 3419
Kozłów gm. — (ob. Sądy).
Kozłówek gm. Pet. gm. o zniżenie prestacyi na płacę naucz. w miejsc. szkole 1964
— Załatw. z Al. 619 3273
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie budowy szkoły w Kozłówku 2271
Kozłowska Marya, (ob. Wola Baraniecka).
Kozorowski Włodzimierz X. (ob. Horodnica).
Kozubowa Małgorzata, wdowa po dozorcy szpit. powsz. w Bochni, pet. o zaopatrzenie 1877
— Załatw. z Al. 606 3280
Kraczkowa gm. (ob. Krzemienica).
„Kraj“ wytwórczo-handlowa spółka przyborów szkolnych we Lwowie pet. o subw. . 2223
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 3436

Stronica

Kraków gm. Pet. gm. m. Krakowa w sprawie użycia nadwyżek z obrotu zbiorowych klas sierocych 166
— Załatw. z Al. 552 2874
— Pet. gm. m. Krakowa o zmianę ustawy z 29. listopada 1877 dz. u. kr. Nr. 58 dotyczącej poboru opłaty od psów . . . 319
— Sprawozd. kom. gminnej 1999
— Pet. gm. m. Krakowa o zezwolenie na ratalne spłacanie zaległości na rzecz kraj. funduszu szkolnego z tytułu niedopłaconej prestacyi na płace nauczycielskie 1840
— Załatwienie z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3274
— Pet. tejże gm. o subw. dla kursów handlowych przy szkole św. Scholastyki i subwencyę osobną dla szkoły robót kobiecych . . . 1840
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków 3435
— Pet. tejże gm. o przyznanie odpowiedniej kwoty na pokrycie wydatków ponoszonych przez gminę z powodu budowy szkół 1840
— Pet. tejże gm. jako właścicielki Muzeum narodowego o podwyższenie rocznej subw. dla Muzeum 1840
— Załatw. poz. 188 budż. wydatków 3341
— Pet. tejże gm. jako administratorki Domu Jana Matejki i tegoż muzeum o subw. 1840
— Załatw. poz. 168 budż. wydatków 3338
— Pet. tejże gminy o podwyższenie subw. na cele Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie 1840
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków 3435
— Pet. tejże gminy w sprawie subwencyi z funduszu kraj. na pokrycie $^1/_8$ kosztów budowy teatru miejsk. w Krakowie 1924
— Załatw. przy poz. 159 budż. wydatków 3338
— Pet. prezydenta im. gminy o podwyższenie proponowanej przez Wydz. kraj. subwencyi na targowicę exportową bydła . . . 1924
— Załatw. Sprawozd. kom. gosp. kraj. Al. 615 . . . . 3237—8
— Pet. gminy tamże w sprawie umieszczania umysłowo chorych w miejskim domu kalek nieuleczalnych u Krakowie . . . 2063
— Pet. Stow. kobiet ku wychowaniu ubogich sierot izrael. w Krakowie o subwencyę 2316
— Załatw. z Al. 686 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
— Pet. Magistratu m. Krakowa o subw. na kursa im. Baranieckiego w Krakowie 2519
— Załatw. poz. 102 c) budż. wydatków 3324
— Pet. gminy m. Krakowa o częściową zmianę ustawy z 15. lutego 1905 o Radzie szkolnej kraj. 3073
— Pet. właścicieli prywatnego gimnaz. żeńskiego w Krakowie o subw. na koszta utrzymania tego zakładu 1839
— Załatw. poz. 105 budż. wydatków 3324
— Pet. Zarządu Tow. gimnaz. żeńsk. w Krakowie o subwencyę . 1878
— Załatw. odmowne (z Al. 606) 3325
— (ob. Targowica).
— Inne petycye i wnioski: (ob, Akademia, Architekt, Archiwa, Augustynów XX., Biblioteka, Bożego Ciała Kościół, Bracia, Bursa, Chopców, Czytelnia, Dom, Eleuterya, Felicyanki, Floryana św. kościół, Franciszkanów OO., Gwiazda, Handlowa szkoła, Harmonia, Internat, Jadwigi, Józefa św., Katarzyny św., Knapik Laterane ńskich kanoników kościół, Lutnia, Matejki Jana, Miłośników, Muzeum, Nauczyciele, Nazaretanek PP., Numizmatyczne Tow., Piotra i Pawła św. kościół, Rada opiekuńcza, Rolnicze Tow., Rybackie, Siostry, Skład, Sług, Służebnice, Sokół, Syndykat, Szkoły, Szkoły średnie, Szpital, Sztuk pięknych, Tanich mieszkań, Tatrzańskie Tow., Teatr,

Stronica

Techniczne Tow., Uniwersytet, Wawel, Wszystkich Świętych, Zakład, Zyty św., Związek, Żurowska F.).
— (ob. Podatkowe nadużycia).
— Pet. Wydz. powiat. w Krakowie o zmianę ustawy wodnej . . 2065
— Pet. tegoż Wydz. pow. w sprawie założenia zakładu poprawczego dla małoletnich przestępców 2017
— Załatw. Sprawozd. kom. admin. — Al. 526 . . . . 2715—16
— W rozpr. głos p. Maryewskiego . . . . . 2715—16
Kramnica, (ob. Harasymów, Hniliczki).
Kranicka Karolina, naucz., pet. o policzenie lat służby do emeryt. . . . 1039
— Załatw. z Al. 493 2302
Krasiczyn gm. Pet. gm. o przyjęcie kosztów leczenia Jana Wysockiego na fund. kraj. 2017
— Załatw. z Al. 606 3279
— (ob. Myta).
Krasne gm., (ob. Sądy).
Krasówka gm. — Pet. mieszkańców o zasiłek na budowę kaplicy . . . 2016
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków . . . 3293
Kraszewskiego I. J. imienia Bursa, (ob. Bursa).
Kratochwil Franciszka, wdowa po dyetar. Wydz. kraj., o zapomogę . . . 1874
— Załatw. poz. 31. budż. wydatków 3275
— Wasylowa Jadwiga pet. o subw. na śpiew 3304
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Krawatów wyrób, (ob. Brzeżany).
Krawczyńska Julia, wdowa po naucz., pet. o pozostawienie dod. na wychow. dzieci 1963
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. 3257
Krawczyński Władysław, naucz. pet. o policzenie lat służby 2468
Krawiecki kurs majsterski, (ob. Kurs).
Kredyt (ob. Bank, Parcelacyjny, Rentowe włości).
— budowlany, (ob. Bank kraj. Budowlana ustawa).
Krężel Adam — (ob. Pisarze pokątni).
Krieger Salomon, dzierżawca folw.: Interp. p. Filipa Włodka w sprawie postępowania S. Krigera, dzierżawcy w Klęczanach przy wypłacie robocizny . 2075
Krogulski Seweryn, em. kasyer Wydz. kraj. pet., o podwyż. emerytury . 2146
— Załatw. przy Rubr. II. budżetu 3276
Królik — Rymanów, Droga, (ob. Drogi).
Królików hodowla, (Hodowla).
Kropiwnik gm., (ob. Sokił).
— stary gm.: Pet. tejże o subw. na budowę szkoły 2358
Krosno — Subwencya na restauracyę kość. farnego w Krośnie — poz. 195. budż. wydatków 3341
— Pet. SS. Miłosierdzia św. Józefa w Krośnie o zapomogę na budowę domu 1845
— Załatw. przy poz. 73. budż. wydatk. 3290
— Subw. dla konwentu OO. Franciszkanów w Krośnie na dokończenie restauracyi kościoła — poz. 195. budż. wydat ów . . 3341
Krosno-Dukla, kolej (ob. Koleje).
Krościenko wyżne: Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółek roln. 2795
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
Krowianki utrzymanie i odświeżanie. — Rubr. III. poz. 50. budż. wydatków . 3278
Kruchel pawłosiowski (ob. Terytoryalne).
Kruhel Pełkin: Pet. mieszk. przysiółka Kruhel Pelkin o połączenie tego przysiółka z gm. Kruhel pawłosiowski . . . . 1922—8
— Pet. przysiółka Kruhel Pełkin o to samo 2518
— (ob. Terytoryalne).
Krupa Jan, em. naucz., pet. o zapomogę 1880
— Załatw. z Al. 619 3272

Stronica

Kruszelnica gm. Pet. mieszkańców gmin Kruszelnica szlachecka i rustykalna o pomoc z powodu gradobicia 1881
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3425
Krynica gm.: Pet. Reprezentacyi gm. Krynicy o uznanie kolei: Muszyna—Krynica za niezbędną 1830
— Sprawozd. kom. kolejowej — Al. 616 3238
— (ob. Ebers Henryk Dr.).
— Pet. Komitetu II. Wiecu gości w Krynicy o podniesienie tego zdrojowiska 2516
— Głos p. X. Pastora z poparciem tej petycyi . . . 2516—17
— Sprawozd. kom. sanitarnej . . . . . 2905—9
— W rozprawie głosy pp.: Goetza-Okocimskiego, X. Pastora, Marsa i sprawozdawcy: Trzecieskiego: Uchwalenie wniosku kom. 2905—9
Krynicki, komisarz zdrojowy w Szczawnicy, (ob. Szczawnica).
Krystynopol gm.: Pet. SS. Służebniczek N. P. M. o podwyższenie subw. na utrzymanie nowicyatu 1783
— Załatw. przy poz. 89 a) budż. wyd. 3291
— Kongregacya ruska SS. Służebniczek, subw. poz. 89 budż. wyd. . 3291
Krywult Józef: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie niewłaściwego przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi 1041
— Odpowiedź kom. rząd. 2107
Krzemienica gm.: Interp. p. Żardeckiego i tow. do kom. rząd. w sprawie wywłaszczenia gruntów włościańskich w Krzemienicy (pow. Łańcut) i gm. Kraczkowy (pow. Rzeszów) pod plac na musztry dla wojska . 1848
— (ob. Drogi).
Krzymowski Eugeniusz, b. maszynista szpit. pow. we Lwowie, pet. o policzenie prowizor. służby do emerytury 2015
— Załatw. przy budż. szpit. — Al. 606 3283
Krzywaczka gm.: Pet. o zezwolenie na pobór surowicy z salin w Wieliczce . 2144
— Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . . 2517
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Krzywcza gm.: Pet. gmin, obszarów dworsk., urzędów parafialnych w pow. przemyskim o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza w Krzywczy 2102
Krzywcza gm., (ob. Koleje).
Krzywańkle gm., (ob. Sokił).
Krzyżanowski Józef, emer. naucz. lud., o przywrócenie do czynnej służby i policzenie lat służby 1783
Książeczki podatkowe: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie braku ruskich książeczek podatkowych w Urzędzie podatkowym w Glinianach . . . . . 2226—27
Kubik Marya, naucz., pet. o subw. 2313
— Załatw. z Al. 619 3273
Kubrakiewicz Marya, wdowa po maszyniście Zakładu w Kulparkowie, pet. o pensyę wdowią i dodatki na dzieci 1785
— Załatw. z Al. 606 3284
Kucharek Marya, wdowa po naucz., petycya o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci 2018
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. 3257
Kucharski Jan: Interp. p. Włodka Filipa i tow. w sprawie brutalnego obejścia się z J. Kucharskim podczas jazdy koleją na przestrzeni Chyrów—Drohobycz 2640
Kuchnia akademicka tania, (ob. Bratnia Pomoc).
— ludowa tania we Lwowie, pet. o subw. 2224
— Załatw. poz. 93 i) budż. wydatków 3291
Kucia koni szkoła we Lwowie, subw. dla Internatu uczniów poz. 285 c) . . 3384
— (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).

Stronica

Kucięba Stanisław: Interp. p. Krempy i tow w sprawie St. Kucięby, pokrzywdzonego przez Zarząd kolejowy . . . . . 2072—3
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3230—1
Kujbidowa Julia, wd. po naucz., pet. o subw. 2739
— Głos do tej pet. p. X. Effinowicza. 2739
— Załatw. z Al. 619. 3273
Kukizów gm.: Pet. Kółka rolniczego w Kukizowie o subw. dla Towarzystwa Kółek rolniczych 1844
— Załatw. przy poz 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Kulczycki Dymitr, naucz., pet. o podwyższenie emerytury (2 pet.) . . 162 i 2016
Kulczycki Roman Teodor, sierota po naucz., pet. o zaopatrzenie 164
— Załatw. z Al. 493 2302
Kulczyki, (ob. Ochronka).
Kulikowski Floryan, em. naucz. ludowy o przyznanie lat służby i 1 dodatku pięcioletniego do emerytury 1783
— Tenże, pet. o podwyższenie emerytury 2313
Kulików gm., (ob. Dyaków Tow.).
Kulparków: Pet. Zarządu i członków Kółka roln. tamże o podwyższenie subwenc. Zarządowi główn. Kółek roln. 1966
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków. . . . . 3416—7
— krajowy Zakład dla obłąkanych: Sprawozd. Wydz. kraj. o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie — Al. 396 1774
— Sprawozd. kom. sanit. Al. 585 . . . . . 3055—6
— Budżet Zakładu: (Al. 606) . . . . . 2283—5
— Pet. dozorców i dozorczyń w zakładzie kulparkowskim o uregulowanie ich zaopatrzenia na starość — i druga pet. w tej sprawie . . 1922, 1966
— Załatw. sprawozd. kom. petyc. — Al. 490 . . . . . 2305—6
— Pet. urzędników kraj. Zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o podwyższenie płac z wliczeniem relutum za wikt do stałej płacy 1966
— Załatw. przy budż. Zakładu z Al. 606 3284
— Inne petycye: (ob. Fanti, Gorczyca, Kamieński J., Kubrakiewiczowa, Kuźnicka, Mroczko, Neusser E., Urban, Wierzbiański).
— Budżet folwarku na Kulparkowie (z Al. 606) . . . 3284—5
— (ob. Koleje).
Kultura łoziny, (ob. Pustelnik).
Kultura torfowisk: Subwencye na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk — Rubr. IX poz. 268 budż. wydatków 3382
Kultury krajowej fundusz z Al. 606 lit. H) 3446
Kumor Józef, ks. katecheta szk. PP. Klarysek w Nowym Sączu, pet. o podwyższenie płacy 1840
Kumorkiewicz Józef, b. naucz. lud., pet. o subw. 2470
Kunegundy św. Zakład w Nowym Sączu, subw.: poz. 120 budż. wydatków . . 3324
— św. im. Tow. w Nowym Sączu: Pet. Zarządu o utworzenie zakładu dla kształcenia wiejskich dziewcząt na gospodynie 1841
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków. 3325
Kunzendorf gm., (ob. Lipnik).
Kupnowice stare, (ob. Busowisko).
Kuracyjny fundusz, (ob. Szczawnica).
Kurczyński Stanisław, pet. o subw. na dalsze kształcenie się w rzeźbie . . 2931
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków. . . . . 3338—40
Kurów: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Kurs akuszeryi, (ob. Łubkowska, Kłodawska).
— garncarski, (ob. Cichocki F.).
— keramiczny kraj. w Podgórzu — Rubr. XII. poz. 441 budż. wydatk. . 3432
— kucia koni, (ob. Kucia).

Stronica

— naukowy żeński w Tarnowie subw., poz. budż. wydatków 106 . . 3324
— praktyczny dozorców melioracyjnych, kredyt na utrzymanie — Rubr. IX. poz. 256 budż. wydatków . . . . . 3380—2
— praktyczny dla konduktorów drogowych, kredyt na utrzymanie — Rubr. VIII. poz. 222 budż. wydatk. 3355
— dla pisarzy gminnych — dotacya Rubr. XIV. poz. 526 wydatków . 3438
— rolniczy dla naucz. szkół lud. w Suchodole: subw. na koszta: poz. 291 a) budż. wydatków . . . . . 3383—4
— pożarny, (ob. Kołomyja).
Kursa majsterskie — Rubr. XII. poz. 488 budż. wydatków 3434
— handlowe, (ob. Kółka, Kraków).
— rękodzielnicze i przemysłowe, (ob. Biała).
— weterynaryi, (ob. Gospodarskie Tow.).
— wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego, (ob. Kraków).
— dla analfabetów, (ob. Analfabetów).
— przygotowawcze do matury, (ob. Jasło).
Kurtyj Maciej, (ob. Chodowice).
Kurya wyborcza powszechnego głosowania, (ob. Ordynacya wyb. sejm.).
Kuty—Kossów—Kołomyja kolej, (ob. Koleje).
Kuźmicha Onufry, b. dozorca w Zakł. na Kulparkowie, pet. o zaopatrzenie . . 2100
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3284
Kuźniewicz Grzegorz, pet. o subw. na rzeźbiarstwo 2357
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Kwak Władysław, pet. o przeniesienie z IV. kl. płacy do klasy wyższej z powodu stos. drożyźnianych 1785
Kwartalnik historyczny, (ob. Historyczne Tow.).
Kwartały pośmiertne i odprawy: Rubr. V. wydatków budż. funduszu szkoln. emer. (Al. 606) 3323
Kwaśniewski Józef, pet. o subw. na kształcenie się w rzeźbie 1846
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Kwaterunkowe Żandarmeryi: Rubr. VII. budż. wydatków . . . . 3352—3
Kwestorowie Sejmu, wybór 4-ch i wynik wyboru 83, 97

Lacko, (ob. Nauczyciele).
Ladzkie gm., (ob. Monasterzyska).
Lancet Marya, pet. o subw. na śpiew 2356
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Lanckorona, (ob. Nauczyciele).
Landesberg Józef Dr., pet. o subw. na śpiew 2100
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Langer Alfred, pet. o zasiłek na studya wokalne 2099
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 2338—40
Langnerowa Marya, wd. po urzędniku kraj. biura kolej., pet. o zapomogę . . 1440
— Załatw. poz. 239 b) budż. wydatków . . . . . 3373—4
Laskowski Adam, naucz., pet. o policzenie lat służby 2931
Lasowa ustawa: Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek, ewentualnie w sprawie zmiany ustawy krajowej w tym kierunku. Al. 530 . . . . . 2639, 2762—5
Lasowego gospodarstwa krajowego szkoła: Sprawozd. Wydziału kraj. Al. 368 . 1771
— Sprawozd. kom. gospod. kraj. — Al. 575 . . . . . 2937—42
— W rozprawie głosy pp.: Stapińskiego, Skołyszewskiego, Członka Wydziału kraj.: Pilata i sprawozdawcy: Stadnickiego: Uchwalenie wniosku kom. . . . . 2937—42
— Pet. grona naucz. Szkoły gosp. lasowego we Lwowie o zrównanie poborów z poborami naucz. szkół średnich 1782
— Załatw. z Al. 606 (budżet) 3386
— Budżet — Al. 606 — Rubr. X. poz. 272 wydatków i Rubr. VII. poz. 37 dochodów . . . . . 3384—6
— (ob. Stypendya).

Stronica

Lasów wyrąb, (ob. Kamienica).
Lasy, (opusty podatkowe dla właścicieli lasów), (ob. Rolnicze Tow.).
— (ob. Leśne Tow.).
Laszki murowane gm. Pet. mieszkańców gm. Laszki murowane o wyodrębnienie miasteczka Laszki murowane 511
— Załatw. Sprawozd. kom. administr. 2001
Lateraneńskich kanoników regularnych Zgromadzenie w Krakowie, subwencya na restauracyę kościoła Bożego Ciała, poz. 196. budżet wydatków . . 3341
Laurecka Joanna, pet. o subw. na szkołę gry na fortepianie 2020
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3339
Leczenia (ob. Koszta).
Lecznica narodowa ruska: Pet. ruskiego Tow. „Narodowa lecznica“ we Lwowie o subwencyę 3026
— Załatw. z Al. 606 (Budżet). poz. 70 a) budż. wydatków . . . 3278
— powszechna we Lwowie, (ob. Poliklinika).
Lecznicza Kolonia, (ob. Iwonicz).
— (ob. Rabka, Rymanów).
Lekarski Wydział, (ob. Uniwersytet).
Lekarskie Tow. w Krakowie: Pet. tegoż Tow. o stałą subw. 2065
— Załatw. poz. 66 a) budż. wydatków 3278
Lekarskiego Wydziału Uniw. Jagielońskiego uczniów Biblioteka, (ob. Biblioteka).
Lekarze okręgowi: Pet. Izby lek. wschodnio- i zachodnio-galic. o unormowanie emerytury dla lekarzy okręgowych, oraz zaopatrzenie wdów i sierot po tychże 2470
— Załatw. z Al. 606 (Budżet). 3281
— Budżet wydatków poz. 47 i 48 3278
— (ob. Sanitarne Sprawy)
— Petycye wdów: (ob. Budzynowska W., Gawacka A.).
— pomocniczy w szpitalach, (ob. Szpital powsz. we Lwowie).
— prymaryusze w szpitalach, (ob. Kulparków, Szpital powsz. we Lwowie, Szpital św. Łazarza w Krakowie).
— szkolni. Wniosek rektora Gluzińskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia lekarzy szkolnych przy szkołach średnich i seminaryach naucz. Al. 461 . . . . . 2021—22, 2081
— Sprawozd. kom. szkolnej — Al. 602 . . . . . 3101—2
— Pet. hygienicznego Tow. we Lwowie o zaprowadzenie w szkołach ludowych i średnich lekarzy szkolnych, nauki somatologii, hygieny etc. 2059
— Załatw. z Al. 602 3102
Lekarzy okręgowych wdowy: kredyt na zapomogi: poz. 48 budż. wydatków . 3278
Leki dla epidemicznie chorych. — Rubr. III. poz. 49 budż. wydatków . . 3270
Leona XIII. im. ochronka, (ob. Ochronka).
Lercel Henryk, naucz., pet. o przyznanie lat służby i dod. pięcioletn. . . 1768
— tegoż pet. o zaliczkę na płacę 1873
Lerchowa Małgorzata, właść. szkoły kroju i szycia sukień damsk., pet. o subw. na utrzymanie szkoły 1874
Leśne Tow. we Lwowie, Wydział leśnego gal. Tow. we Lwowie pet. o w sprawie ulg podatkowych dla lasów, dotkniętych klęskami elementarnemi . 1964
— Sprawozd. kom. podatk. Al. 613 . . . . . 3234—5
— (ob. Sylwan).
Leszczyńce gm. (ob. Szkoły ludowej Tow.).
— Subw. dla szkoły lud. tamże: poz. 102 budż. wydatków . . 3324 i 3325
Leszczyńska Julia, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią 29
— Załatw. z Al. 493 2302
Leszniów gm.: Pet. przełożeństwa gm. wyznaniowej w Leszniowie o zapomogę na restauracyę starożytnej synagogi 1875
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków 3342

Stronica

Lewakowski Karol Dr. (ob. Koleje).
Leżajsk gm. (ob. Odsypiska).
Licencyonowanie bydła, (ob. Bydła).
Licencyonujące Komisye, (ob. Komisye).
Liczkowce: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głów. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 5416—7
„**Liga** pomocy przemysłowej“ pet. o udzielenie subw. na rozszerzenie „Wystawy ruchomej“ 1965
— Sprawozd. Rubr. XII. poz. 500 a) budż. wydatków 3435
— taż sama o subw. na wydawnictwo: „Skorowidza handlowo-przemysłowego dla Galicyi“ 1965
— taż sama w sprawie przemysłowego wyzyskania surowców tatrzańskich w Zakopanem 2469
Ligaszewska Julia, wdowa po naucz., pet. o podwyż. zaopatrzenia . . . 2746
Limanowa. Pet. gm. i obsz. dworsk. w pow. Limanowskim o wyższą subw. na budowę drogi Kamienica-Mszana dolna 511
— Sprawozd. kom. drog. 1946
— Subw. dla Wydz. pow. na utrzymanie instruktora sadownictwa — poz. 387 d) budż. wydatków 3419
— Pet. Wydz. pow. o przyjęcie oprocentowania pożyczki, zaciągniętej na roboty publiczne na fundusz krajowy 1785
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3425
— Pet. mieszkańców Limanowej i okolicznych gmin o założenie szkoły realnej w Limanowej . . . . . 1878—9
— Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8
— Pet. Członków Kółka roln. w Limanowej o udzielenie subwencyi Zarządowi głów. i pow. Kółek roln. 1962
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Pet. Wydz. pow. tamże o przyjęcie oprocentowania pożyczki głodowej na fundusz krajowy. (Głos p. Wodzickiego). 2020
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3425
— (ob. Koleje, Marsowa, Nauczyciele).
Lindner Franciszek, naucz. o wliczenie lat służby naucz 3460
Lipińska Salomea, wdowa po art. skrzypku, o zapomogę 1877
— i załatw. poz. 178 budż. wydatków 3339
Lipnik gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Lipnik na pobór opłat od napojów spiryt. i piwa . . . . . 1813—15
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1815
— Interp. p. X. Stojałowskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie nazwy Kunzendorf, którą bezprawnie nadano gm. Lipnik . 1973—4
— Wniosek (nagły) p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie wprowadzenia w szkole Schulvereinu w Lipniku nauki religii w języku polskim i w sprawie przekształcenia tamtejszej jednoklasowej polskiej szkoły lud. na pięcioklasową 3068
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości . . . . . 3068—9
— Uchwalenie przekazania wniosku kom. szkoln. 3069
— Sprawozd. kom. szkolnej. — Al. 617 3239
— (ob. Hałcnów).
Lisia góra gm.: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. 3225
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Lisko: Pet. Wydziału pow. w Lisku o subw. na rekonstrukcyę drogi Ustrzyki-Lutowiska 368
— Sprawozd. kom. drog. . . . . 1948—9
— Pet. tegoż. Wydz. pow. o podwyższenie subw. na drogę Lutowiska-Cisna 368
— Sprawozd. kom. drog. . . . . 1847—8

Stronica

— Pet. tegoż o udzielenie zapomogi mieszkańcom gm. Bereźnica wyżna, dotkniętych klęską gradobicia 1962
— Głos w tej sprawie p. Starucha 1963
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3425
— (ob. Nauczyciele).
Liskowacki Hilary, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 1874
Listonosze wiejscy (ob. Świeżowa polska).
Listów rentowych oprocentowania fundusz: Poz. 340 b) budż. wydatków . . 3425
Liszki gm. (ob. Nauczyciele).
Liszna gm. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Liszna na pobór w r. 1906 dodatku gminnego od podatków bezpośrednich w wysokości 134% . . . . . 2191—2
— Uchwalenie uchwały w 3 czytaniach 2192
Lnu uprawa, (ob. Gospodarskie Tow., Hodowla).
Loterya liczbowa: Interp. p. Kramarczyka i tow. do Kom. rząd. w sprawie zniesienia loteryi liczbowej 2027
Lubaczów, (ob. Nauczyciele).
Lubasowska Tekla, wdowa po naucz., pet. o podwyższ. pensyi 2142
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. 3257
Lubcza gm., Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla zarządu Tow. Kółek rolniczych 2065
Lubień wielki, (ob. Nauczyciele).
Lubieniec Jan, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 1839
Luciów Grzegorz, pet. o umożliwienie wstąpienia do szkoły tkackiej w Gladbach nad Renem 1875
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków 3436
„**Lud**“ czasopismo, (ob. Ludoznawcze Tow.).
Ludowy teatr, (ob. Teatr).
Ludoznawcze Tow., pet. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo „Lud“ . 2016
— Załatw. Rubr. V. budż. wydatków poz. 142 . . . . 3326—7
Ludwikówka gm. Pet. o subw. dla pogorzelców 3460
Ludwikowska Marya, emerytowana nauczycielka pet. o podwyższenie emerytury — i załatw. . . . . 108, 1843 i 3257
Lustracye Spółek oszczędności i pożyczek, (ob. Patronat).
Lustratorowie handlowi sklepów wiejskich, (ob. Kółek).
Lutnia Tow. śpiewackie we Lwowie, pet. o podwyższenie subwencyi . . . 3304
— Załatw. przy poz. budż. 176 3339
— to samo tow. we Lwowie, pet. o jednorazową subw. na opędzenie wydatków, połączonych z urządzeniem uroczystości 25-lecia założenia towarz. 3304
— Tow. śpiewackie Lutnia w Krakowie, subw. poz. budż. 176 . . 3339
Lutowiska-Cisna, droga, (ob. Lisko).
— Ustrzyki, droga, (ob. Lisko).
Lwów. gm. Pet. gm. m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich . . . 162
— Sprawozd. kom. podatk. Al. 566 . . . . . 2899—900
— Pet. gm. m. Lwowa o przyznanie dodatkowej subw. na pokrycie kosztów rzeczywistych budowy teatru miejsk. we Lwowie . . 1787
— Załatw. przy poz. 161 budż. wydatków 3338
— Pet. gm. m. Lwowa o przyczynienie się kraju do kosztów erygowania i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie . 1839
— Sprawozd. Kom. przemysł. — Al. 555 2875
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 3435
— Pet. gm. m. Lwowa o subw. dla szkoły wydz. żeńsk. im król. Jadwigi 2638
— Pet. Tow. gimn. „Sokił“ o subw. dla filii Tow. 2859
— Pet. tegoż o subw. (2 subw.) 2859, 2860

Stronica

— Pet. Wydz. Tow. prywatnego gimnazyum żeńsk. we Lwowie o subw. 1873
— Załatw. poz. 104 budż. wydatków. 3324
— Pet. Olgi Filippi, przełożonej pryw. liceum żeńskiego o subw. . 1921
— Załatw. odmownie przy Rubr. V. budż. wydatków 3325
— Pet. Tow. ochotn. straży ogn. „Sokół“ we Lwowie o subw. . . 3213
— Załatw. przy poz. 118. budż. wydatków 3325
— Pet. Dyrekcyi IV. gimnazyum o subw. na utrzymywanie orkiestry dla uczniów 2315
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3339
— Petycye i wnioski w sprawach dotyczących m. Lwowa: (ob. Archiwa, Biblioteka, Bratnia, Bazylianek, Bazylianów, Besida, Dom, Drogi, Dyaków, Echo, Eos, Ewangielicka, Felicyanki, Głuchoniemych, Gospodarcze, Gwiazda, Handlowa, Harmonia, Heleny, Herbaciarnia, Historyczne, Hodowla, Instytut, Internat, Józefa św., Kadetów, Kapela, Karmelici OO., Kasa Oszcz., Kraj, Kliniki, Konfekcyi, Konserwatorów, Kosmos, Koleje, Lasowa, Lecznica, Leśne, Ludoznawcze, Lutnia, Łowieckie Tow.; Mickiewicza, Muzeum, Muzyczne, Myta, Naftowe, Nauczyciele, Nazaretanek, Nieuleczalnych, Ochronek, Opatrzność, Opieka, Ormiańska katedra, Ossolineum, Oświaty, Pawła św., Pedagogiczne, Policya, Poliklinika, Położnych stow., Pomnik, Proświta, Przyjaźń, Szewczenki, Ratunkowe, Rodzina, Rusłan, Sług stow., Sokół, „Skała“, Szkilna, Szkoły, Szkoły średnie, Szpital, Teatr, Technickie koło, Tercyarze, Ubogich, Uniwersytet, Więźniów, Wilczyńskiks., Wspólność, Wykłady, Zoria, Związek).
— (ob. Zamarstynów).

Lwów-Podhajce, kolej, (ob. Brzeżany, Podhajce, Przemyślany).
Lwów-Stojanów, kolej, (ob. Kamionka Strum., Koleje).
Lwów-Szczerzec, droga, (ob. Drogi).
Łańcut. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. powiat. w Łańcucie na pobór w r. 1905 wyższych dodatków do podatków bezpośrednich . 1803—4
— Uchwała w 3 czytaniach przyjęta 1804
— Subwencya dla szkółki drzew owocowych w Łańcucie. — Rubr. X. poz. 337 c) wydatków . . . . . 3418—19
— (ob. Albigowa, Nauczyciele).
Łanczyn-Młodiatyn, droga (ob. Nadwórna).
Łaska Józefa, wd. po naucz. lud. pet. o wsparcie 1784
— Załatw. z Al. 619 3273
Ławoczne. Pet. komitetu rz. kat. kościoła i ochronki w Ławocznem, o pożyczkę w Banku kraj. 6.500 kor. 2517
— (ob. Ochronki).
Łazarza św. szpital w Krakowie, (ob. Szpital).
Łączki (ob. Alfredówka).
Łąka żabiecka gm., pet. o przyjęcie kosztów leczenia Jana Burdzy w kw. 175 kor. na fundusz kraj. 1356
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3279
Łękawica gm., (ob. Busowisko).
Łęki gm. Pet. o zmianę ord. wyb. sejm. 2144
— Pet. tejże przeciw przedłużeniu prawa propinacyi 2144
— Pet. tejże o zmianę ustawy łowieckiej 2144
— Pet. tejże o zniesienie kolczykowania świń 2144
— Pet. tejże o zmianę ustawy drogowej 2144
Łęki górne gm. — Pet. Kółka roln. tamże o wyższą subw. dla Zarządu głów. Tow. Kółek roln. 2185
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Stronica

Łętowice gm. Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie zatwierdzenia wyboru Rady gminnej w Łętowicach 155
— Odpowiedź kom. rząd. 1793
Łętownia. Pet. Kółka rolu. o subw. dla Zarządu głów. 2517
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Drogi).
Łężany, (ob. Alfredówka).
Łobzów gm. (ob. Nauczyciele).
Łomna. Komitet pomocy dla Zakładu naukowo-wychowawczego Zgrom. „Rodziny Maryi" w Łomnie o subw. 1844
— Załatw. przy poz. 110 3324
Łopatyn, (ob. Dyaków).
Łopianka, (ob. Rutkowski).
Łopuszna gm, (ob. Bukowisko).
Łosiniec gm., Pet. o uwolnienie od prestacyi szkolnej 2142
Łotocki Leon, naucz., pet. o przywrócenie na dawniej zajmowaną posadę i wliczenie przerwy zpowodowanej chorobą na policzalnych lat służby . . 2065
— Ta sama pet. po raz wtóry 2099
Łowczyński Tadeusz, ucz. konserw. muzycz. w Krakowie, o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 1830
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Łowiecka ustawa — pet. o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez zwierzynę:
— (ob. Biłka królewska, Dobieszyn, Dolina, Duba, Gałuszyce, Kamienopol, Łęki, Podlesie, Niżnałąka, Szkurhan X., Wietrzno, Wojkówka, Zboiska).
— Interp. p. Włodka Filipa i tow. do Kom. rząd. w sprawie szkód wyrządzonych przez dziki w gm. Serdycy . . . . 2358—9
— Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie wypracowania projektu nowej ustawy łowieckiej — Al. 474 . . . . . 2069, 2119
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 622 . . . . . 3314—15
— Sprawozd. Kom. adm. o pet. L. s. 690, 1273 i 1448 w sprawie zmiany ustawy łowieckiej . . . . . 2044—50
— W rozprawie głosy: pp. Stapińskiego, Żardeckiego, Członka Wydz. kraj., Pilata, X. Bohaczewskiego, Skołyszewskiego, Czartoryskiego, Stapińskiego (powtórnie) i sprawozdawcy: Adama Jędrzejowicza — uchwalenie wniosku kom. . . 2044—55
Łoziny kultura, (ob. Pustelnik).
Łozowa, Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2099
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
Łubkowska Joanna, pet. o subw. na ukończenie kursu akuszeryi . . . 2313
— Załatw. z Al. 605. (Budż.) 3282
Łuka gm., (ob. Monasterzyska).
— Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2019
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Łukawica dolna gm. (ob. Żulin).
Łukawica górna, (ob. Żulin).
Łuniewska Natalia, wdowa po inż. Wydz. kraj. pet. o zapomogę . . . 1844
— Załatw. Rubr. VIII. poz. 232 budż. wydatków . . . 3356—7
— Karolina, em. naucz., pet. o zapomogę 2015
— Załatw. z Al. 619 3273
Łużna (ob. Alfredówka).
Łysa góra, gm — Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2016

Macierz Polska, subw. na wydawnictwa ludowe, poz. 135 budż. wydatków 3325—7
Macierz szkolna w Cieszynie, Pet. Zarządu „Macierzy" o subw. na cele . . 1846
— (głos p. Andrzeja Lubomirskiego z poparciem pet.). . . . 1846

Stronica

Machliniec gm., pet. o wydzielenie z pow. polit. Żydaczów i sądowego Żurawno, a przydzielenie do Starostwa i Sądu w Stryju . . 1784
Mączka Jan, Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie pokrzywdzonego gospodarza Jana Mączki przez c. k. Starostwo w Tarnobrzegu 3536—6
Madej Wojciech, naucz. pet. o dodatek drożyźniany 2517
Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3372
Majdan, Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Majdany Amalia, wd. po naucz. pet. o zapomogę 1842
Załatw. z Al. 619 3272
Majkowski Władysław, majster szewski pet. o subw. lub pożyczkę z fund. przemysłowego na powiększenie warsztatu 2558
Maków gm. — Pet. gm. Maków i okolicznych o założenie starostwa w Makowie 70
— Załatw. Sprawozd. kom. adm. . . . . 2002—2005
— w rozprawie głosy: pp. X Szpondra (z poprawką), X. Stojałowskiego, Kazimierza Lubomirskiego (z poprawką) i sprawozdawcy Maissa . . . . . 2002—5
— (ob. Hafciarskie szkoły, Nauczyciele).
Malawska Antonina, wdowa po naucz. pet. o zaopatrzenie 3226
Maliczkowice, Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. . 2314
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Mała gm.: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie wyborów gminnych w gm. Mała 803
— Odpowiedź 2791
— Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Małecką (ob. Matecka).
Małesz Jędrzej, pet. o subw. 3536
Mały Światek, Pet. Redakcyi o subw. 2102
— Załatw. subw. poz. 145. budż. wydatków . . . . . 3326—7
Małych dzieci ochronki, (ob. Ochronka).
Manasterski Piotr, emer. prof. adjunkt Akademii roln. w Dublanach, pet. o policzenie lat służby do emerytury 1783
Mandyczewski Eug., prof. gimn. pet. o zapomogę na wydawnictwo czasopisma „Młodiż“ . . . . . 1783—4
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3327
„**Mapa** Polski“, (ob. Pedagog. Tow.).
Map katastralnych sporządzanie (ob. Geometrzy).
Marcinkowice gm. Pet. Kółka roln. tamże o wyższą subw. dla Zarządu Głównego Tow. Kółek roln. 2184
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Marek Apolonia, wdowa po nauczycielu, pet. o zwrot wkładek emerytalnych ś. p. męża 2313
Marie Artur, właśc. szkoły szermierki we Lwowie, pet. o subw. . . . 1874
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3326 7
Markiewiczowa Leokadya, wd. po naucz., pet. pet. o zaopatrzenie . . . 2182
Załatw. sprawozd. kom. szkoln. 3257
Markowanie świń, (ob. Swinie).
Markowska Józefa, wd. po stróżu Wydz kraj. pet. o dar z łaski . . . 1786
Załatw. przy Rubr. II. poz. 31. budż. wydatków 3276
— Kazimiera, pet. o subw. dla pryw. Seminaryum. nauczycielskiego żeńsk. 2015
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3325
Marsowa Jadwiga, pet. o subw. na utrzymanie nauczycielki haftu w Limanowej 1785
Marszałek Teodor, em. naucz. pet. o policzenie lat służby i podwyż. emerytury 2064
Martyniec Michał, kierownik z kl. szkoły ludowej o wliczenie lat służby do emerytury 1783

Stronica

Martynowska Marya, pet. o zapomogę 1968
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. II. budż. wydatków 3293
Maryackiej wieży restauracya — subw. poz. 202 budż. wydatków . . . 3341
Maryi Rodzina, (ob. Łomna).
Masła ceny, (ob. Ceny).
Maszkienice gm. Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
— gm. (ob. Brzesko).
Maszyn rolniczych konkursy i wystawy, (ob. Gospodarskie Tow.).
— Subw. — poz. 311 budż. wydatków 3416
Matecka Seweryna, wd. po dyetar. Wydz. kraj., pet. o zapomogę . . . 1879
— Załatw. przy Rubr. II. poz. 31. budż. wydatków 3276
Matejki Jana im. Dom w Krakowie, pet. o subw. ze strony gminy Krakowa jako administratorki 1840
— Załatw. poz. 168. budż. wydatków 3338
Matysiak Wojciech, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 2796
Mechaniczna stacya doświadczalna, (ob. Stacya).
Medwecka Anna, wdowa po naucz., pet. o podwyż. emerytury 3304
Medwid Piotr, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 3460
Medynia głogowska, (ob. Drogi).
Megadle Jeromin, Tow. pań izraelickich, (ob. Izraelickich).
Melioracye: Sprawozd. Wydziału kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich Al. 385. 1772
— Sprawozd. Kom. gospodarstwa kraj. — Al. 527 . . . 2716—17
— Budżet: IX. 256 budż. wydatków . . . . . 3380—2
— Sprawozd. Wydz. kraj. o melioracyach rolnych — Al. 382 . . 1772
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 522 2662
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: sprawozdawcy: Zdzisława Tarnowskiego, (dla spostowania omyłek druku), X. Szpondra, (z wnioskiem rezolucyi), X. Wilczkiewicza, Stapińskiego (z zapowiedzią poprawki), Członka Wydz. kraj.: Pilata, p. Kramarczyka (z wnioskami poprawek) i sprawozdawcy Zdzisława Tarnowskiego 2662—85
— odroczenie rozprawy i posiedzenia 2685
— dalszy ciąg rozprawy 2685
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie wniosków: I, II i III bez rozprawy . . . . . 2685—6
— odroczenie przez Marszałka rozprawy nad wnioskiem IV i przystąpienie do wniosków dalszych 2686
— Uchwalenie wniosków: V, VI, VII bez rozprawy . . . 2687—88
— Uchwalenie wniosku VIII kom. i dołączonych projektów ustawy bez rozprawy . . . . . 2687—701
— Uchwalenie wniosków: IX i X bez rozprawy . . . . 2701—2
— W rozprawie nad wnioskiem XI. głosy: pp. Maryewskiego (z wnioskiem rezolucyi) i sprawozdawcy: uchwalenie wniosku kom. i p. Maryewskiego . . . . . 2702—3
— Uchwalenie wniosku XII bez rozprawy 2703
— W rozprawie nad wnioskiem XIII kom. głosy p. p.: X. Stojałowskiego (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. z poprawką p. X. Stojałowskiego . . . 2703—4
— W rozprawie nad wnioskiem IV kom. (dotacya na drenowanie gruntów włościańskich) głos sprawozdawcy: odrzucenie poprawek p. Kramarczyka i uchwalenie wniosku kom. . . . . 2704—5
— W rozprawie nad rezolucyą wniesioną przez p. X. Szpondra — po przemówieniu sprawozdawcy — odrzucenie tej rezolucyi . 2705
— Petycye tu załatwione: (ob. Barszczowice, Czajkowa, Czernichów, Drohobycz, Kamionka Strum.,

Stronica

Miechowice Wielkie, Mikłuszowice, Nowy Targ, Ochotnica, Śniatyn, Tylmanowa, Wał Ruda, Zarównie).
— Budżet Rubr. IX.: Poz. 250—268 n): Budowy wodne i melioracye 3374—82
— Sprawozd. Wydz. kraj. o udzieleniu pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów — Al. 387 1772
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — 546 . . . . . 2812—2823
— W rozprawie ogólnej głosy: p. p.: Rozwadowskiego, X. Pastora, Stapińskiego (z poprawką do wniosku kom.), rektora: Widta, Członka Wydz. kraj.: Pilata i sprawozdawcy: Cieleckiego: uchwalenie wniosków kom. (i odrzucenie poprawki p. Stapińskiego) . . . . . 2812—23
— (ob. Melioracyjny Bank).
— (ob. Rolnicze Tow.).
— Wniosek p. p. X. Pastora i Skołyszewskiego o przyspieszenie przeprowadzenia prywatnych melioracyi gruntowych i drenowania gruntów — Al. 521 . . . . . 2561—2, 2644—5
— Sprawozd. Wydz. kraj. o budowie dróg wodnych — Al. 284 . . 1772
— Sprawozd. kom. wodnej — Al. 548 . . . . . 2833—52
— W rozprawie ogólnej: głosy p. p.: Oleśnickiego, (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Męcińskiego, (z wnioskiem odesłania rezolucyi przez poprzedniego mowcę wniesionych do komisyi dla zdania sprawy jeszcze w tej sesyi), Kolischera, Łazarskiego, Oleśnickiego (w sprawie formalnej) i sprawozdawcy: Merunowicza . . . . . 2833—52
— Uchwalenie wniosków kom. en bloc 2852
— Uchwalenie przekazania komisyi rezolucyi, wniesionych przez p. Oleśnickiego, z tem, by kom. zdała o nich sprawę jeszcze w tej sesyi 2852
— Załatw. rezolucyą wniesioną przez p. Bobrzyńskiego w rozprawie nad Rubr. IX budż. wydatków . . . . . 3374—82
— (ob. Regulacya rzek).
— (ob. Kanały wodne, Obwałowania, Potoków zabudowanie, Regulacye rzek, Zalesienia).

Melioracyjne Biuro krajowe: Wniosek p. X. Szpondra w sprawie powiększenia tego biura siłami technicznemi do przeprowadzenia kanalizacyi i budowy wodociągów jakoteż w sprawie utworzenia osobnego funduszu na popieranie takich przedsięwzięć — Al. 478 2103—4, 2150—1
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. 571 . . . . . 2909—10
— W rozprawie głos p. X. Szpondra . . . . . 2909—10
— Biuro Wydz. kraj. — Budż. Rubr. IX. poz. 250—259 wydatków 3379—80 i 3382
— (ob. Komasacyjny personal).
— (ob. Rolnicze Tow.).
— (ob. Gospodarskie Tow.).

Melioracyi katedra, (ob. Tow. politechniczne).

Melioracyjni dozorcy, (ob. Melioracye).

Melioracyjny Bank we Lwowie, pet. o zmianę warunków ustawy o udzielaniu bezproc. pożyczek melioracyjnych 1784
— Załatw. z Al. 546 2823

Mensa academica: kuratorya tejże instytucyi we Wiedniu pet. o subw. . . 1926
Załatw. z poz. 179. budż. wydatków 3327

Mercik Jan, naucz., pet. o subw. na kształcenie dzieci 2059
— Załatw. z Al. 619 3272

Merkel Jerzy, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie 1879
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Metryk prowadzenie, (ob. Michałówka).

Meyer Ignacy, prof. gimnaz.: Pet. o subw. dla prywatnego żeńsk. seminaryum naucz. w Brodach 1879
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 103 budż. wydatków 3324

Stronica

Michalewicz Karolina, pet. o podwyższenie emerytury dla jej córki Kazimiery, b. nauczycielki 700
— Sprawozd. Kom. szk. 1952
Michalska Felicya, wd. po naucz. pet. o zaopatrzenie 2016
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. 3257
Michałówka gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie oddania prawa prowadzenia metryk tamże OO. Bazylianom 2520
— Interp. tegoż i tow. w sprawie wyborów gminnych w Michałówce . 2520
Michałowce gm., (ob. Sokił).
Mickiewicza Ad. im. bursa i czytelnia, (ob. Bursa, Czytelnie).
Mickiewicza Ad. im. Tow. literackie, pet. o subw. na wydawnictwa, . . 1787
— Załatw. poz. 141 budż. wydatków . . . . . 3326—7
Mickiewicz Władysław: Dotacya dożywotnia poz. 533 budż. wydatków . . . 3439
Miechowice Wielkie gm.: Pet. gminy o wykopanie rowu osuszającego . . . 1231
— Załatw. z Al. 522 . . . . . 2703—4
Międzybrodzie gm., (ob. Drogi).
Międzygórze gm.: (ob. Monasterzyska).
Miejsce piastowe, Pet. Przełożonego zakładu wychowawczego o stałą subw. z funduszów przeznaczonych na podniesienie przemysłu i roln. . . 1785—6
— Załatw. poz. 484 budż. wydatków 3434
Mielec: Pet. Wydz. powiat. w sprawie założenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców 1844
— Załatw. z Al. 526 . . . . . 2715—15
— Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie niewłaściwego udzielania kredytu ze zbiorowej kasy sierocej w Mielcu . . 1928
— Pet. Wydz. pow. w Mielcu z poparciem petycyi Wydz. pow. w Tarnowie o zmianę §. 47 ustawy wodnej 2059
— Pet. tegoż w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, przynależnych, oraz w sprawie postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami 2356
— (ob. Egzekucye, Jaglarz Fr., Terytoryalny).
Mielecki Józef, naucz. pet. o policzenie lat służby 1842
Mięsa (od) podatek, (ob. Podatek konsumcyjny).
Mikłuszowice gm., pet. w sprawie regulacyi Raby 1921
— Załatw. z Al. 522 . . . . . 2703—4
Mikołaja św. bractwo, (ob. Bursa).
Mikołaja św. im. instytut i bursa (ob. Bursa).
Mikołaja św. im. internat, (ob. Ruskie).
Mikołajów gm.: Pet. gminy o utworzenie starostwa w Mikołajowie . . . 63
— Sprawozd. Kom. administr. . . . . 1942—45
Mikulińce gm. — Subw. na opłatę odsetek od pożyczki na odbudowanie miasta po pożarze zaciągniętej — poz. 92 budż. wydatków 3291
— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. (nagły) w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Mikulińce 3219
— Uzasadnienie nagłości i załatwienie wniosku 3219
Milewski Józef, em. naucz. pet. o podwyższ. emerytury 2017
Miłocin gm., (ob. Rolnicze szkoły).
Miłosierdzia, (ob. Bracia, Siostry).
Miłośników historyi i zabytków Krakowa Towarzystwo — pet. o subw. . . 2065
— Załatw. przy po. 143 budż. wydatków . . . . . 3326—7
Miłośników sceny teatr, (ob. Teatr ludowy).
Minerały bitumiczne, (ob. Należytość wymiar).
Mirocin gm.: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Mirocinie, pow. Przeworsk 3027
Misiewicz Zdzisław, em. naucz. pet. o podwyższ. emerytury 2100
„**Misyonar**“ wydawnictwo OO. Bazyłianów, (ob. Bazylianie).
Misye katolickie, subw. poz. budż. 520 wydatków 3438
— (ob. Pawła św.).
— (ob. Oleszów).

Stronica

Missyjne książeczki, (ob. Dżułyński ks.).
Mleczarnia ręczna, (ob. Nauczuk).
Mleczarska szkoła w Rzeszowie: budżet (z Al. 606) — Rubr. X. poz. 289 wydatków i Rubr. VII. poz. 54 dochodów . . . . . 3411—12
— Sprawozdanie o tej szkole: (ob. Mleczarstwo).
— Kredyt na pokrycie raty kosztów założenia szkoły: poz. 288 budż. wydatków . . . . . 3383—4
— (ob. Roln. Tow.).
Mleczarskie Biuro: Pozycya: 329 a), b), c) i e) budż. wydatków . . 3418—3419
Mleczarskie galic. kraj. Tow., pet. o subw. na koszta urządzenia biura handlowego 1879
— Załatw. przy poz. 329 budż. wydatków . . . . . 3418—19
Mleczarskie maszyny, (ob. Proświta).
Mleczarstwo — Sprawozdanie Wydz kraj. w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. — Al. 374 1772
— Sprawozd. kom. — Al. 586 . . . . . 3056—8
— w rozprawie głosy pp.: Kramarczyka, Członka Wydz. kraj.: Pilata i sprawozdawcy Agopsowicza: — uchwalenie wniosków kom. 3056—8
— Dotacya na 2 instruktorów, pomocnika, kursa i środki demonstr. budż. poz. 329 a) b) c) e) wydatków . . . . . 3418—19
— (ob. Mleczarska szkoła).
Mleczności krów kontrola. (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Młodiatyn-Łanczyn, droga, (ob. Nadwórna).
Młodzież: Ryczałt na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach poz. 169. budż. wydatków . . . . . .
— Petycye o zasiłki na kształcenie się:
a) w muzyce i śpiewie: (ob. Billok, Birkenmaier, Bursa, Chybiński A., Czemeryńska M., Czyżewicz, Filipowska, Flakowiczówna, Friedmann, Glazer, Hendrich W., Jachimecki Z., Janicka L., Kobylańska, Kondracki, Kossowska J., Kratochwil, Lancet, Landesberg, Langer, Łowczyński, Moldauer, Mossoczy, Natkes, Nikopolis, Ogrodnikówna, Olszewska-Orczyńska, Podlaszewska, Przeorski, Rużycka J., Rzeszotko, Sarnecka, Scheller, Sołłohub, Sternal, Tysson de, Waszenica, Wawnikiewicz, Zaremba Cz.).
b) w malarstwie, rysunkach itp. (ob. Błocki W., Boberska St., Czaykowska, Czaykowski St., Hehl J., Jańczyk, Januszewski, Jaworski, Karpińska, Merkel J., Rosenblum, Seniuta, Sławińska, Sonnenwendt, Szwechłowicz, Wąsowicz H., Wodyński).
c) w rzeźbie: (ob. Getter St., Góralczyk J., Konieczny, Kurczyński, Kuźniewicz, Niesiołowski, Nowak, Stattler).
d) w przemyśle i sztuce stosowanej: (ob. Gumowska F., Kwaśniewski J.
Młynarski Adam, naucz. pet. o subw. 2471
Modliniczka gm. — Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu Główn. Tow. Kółek rolniczych 2560
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Mogielnica gm. pet. tejże o przyjęcie kosztów utrzymania Maryi Garda w kw. 847 K. 50 gr. na fundusz krajowy . . . . . 2356—7
— Załatw. z Al. 606 3279
Mokrzyska gm. — Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu Główn. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Moldauer Kamilla, pet. o subw. na muzykę 2018
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Mołodiż, (ob. Mandyczewski).
Mołotków-Markowa-Sołotwina, (ob. Drogi).
Momut Wincenty, em. naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . 2061

Stronica

Monasterzec wielki gm., (ob. Busowisko).
Monasterzyska gm. — Pet. gminy Monasterzyska o kreowanie tamże starostwa . 652
— Sprawozd. kom administr. 2000
— Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2090
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Pet. gm. Bobrowniki, Łackie, Łuka, Międzygórze, Niskołyzy, Trościaniec, Uście zielone o kreowanie starostwa w Monasterzyskach 1555
Załatw. sprawozd. kom. administr. 2000
— (ob. Berezówka, Sokół).
Monasterzyska-Żurawno droga, (ob. Drogi).
Moniuszki im. Tow. (ob. Muzyczne Tow.).
Monsen Wład., em. naucz., pet. o przyznanie pięciolecia 1964
Morawsko gm. Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu Główn. Tow. Kółek roln. 2182
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Morawska Ostrawa, (ob. Dom).
Moroz Bazyli, wydawca „Informatora“ pet. o subw. 1923
— Załatw. odmownie przy Rubr. V. budż. wydatków 3327
Moroziewicz Emil, em. naucz., pet. o policzenie lat służby 2860
Morskie Oko, (ob. Tatrzańskie Tow.).
— (ob. Drogi).
Mościska gm. — Pet. gm. Mościska o przekształcenie tamt. szkół ludowych na wydziałowe 2183
Moskwiński Aleksander, naucz., pet. o wliczenie 2 letniej przerwy do emerytury . 1878
Mossoczy Zygmunt, o stypendyum na dalsze kształcenie się w śpiewie w Medyolanie 1782
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Mosty na drogach, (ob. Drogi).
Moszczenica, (ob. Terytoryalny).
Motylewicz Bronisław, pet. o subw. na rozszerzenie zakładu pszczelniczego w Tarnowie 2313
Mroczko Rozalia, była dozorczyni w kraj. Zakładzie na Kulparkowie, pet. o podwyższenie zaopatrzenia 1842
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3284
Mrzygłocki Jan, pet. o zwrot kwoty złożonej dla uzyskania zwolnienia z zawodu naucz. 467
— Sprawozd. kom. petyc. 1952
Mrzygłód gm. (przewóz), (ob. Myta).
Mściwujewska Amalia, naucz., pet. o policzenie lat służby 1032
— Załatw. z Al. 493 2302
Mszana dolna gm. — Pet. Zwierzchn. gm. o przyznanie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych 654
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu tejże gm. na pobór opłat od napojów spiryt. i piwa . . . . . 1815—7
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1817
(ob. Nauczyciele).
Mucha Teofil, naucz., pet. o policzenie lat służby i druga pet. . . 1304 i 2182
Munina gm. — Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2182
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Munkaczy Antonina, naucz., pet. o podwyższenie płacy 2795
Murdzak Tacyanna, (ob. Siemiginówka).
Musztry place, (ob. Krzemienica).
Muszyna gm., (ob. Nauczyciele).
Muszyna-Krynica, kolej, (ob. Krynica).
Muzeum im. Jana Matejki, (ob. Kraków, Matejki).
Muzeum Narodowe w Krakowie:

Stronica

Kredyty w budżecie przyznane:
Poz. 188 budż. wydatków — stała subw. na adaptacyę i rozszerzenie muzeum 3341
— (ob. Kraków).
— Przemysłowe w Krakowie: subw. poz. 483 budż. wydatków . . 3434
— (ob. Kraków).
— Przemysłowe we Lwowie — subw. poz. 482 budż. wydatków . . 3434
— (ob. Lwów).
— Przemysłowe w Rzeszowie, (ob. Rzeszów).
Muzeum szkolne we Lwowie: Pet. komisyi urządzającej muzeum szkolne we Lwowie o subw. na koszta urządzenia i o stałą subw. 1783
— Załatw. przy poz. 148. budż. wydatków . . . . . 3326—7
— górnictwa, nafty i wosku ziemnego w szk. politechnicznej we Lwowie Rubr. XI. poz. 353 budż. wydatków 3426
— (ob. Kraków, Baranieckiego).
— czasopismo Tow. naucz. szkół wyższych, pet. o subw. . . . 2102
— Załatw. poz. 137 budż. wydatków . . . . . 3325—7
— (ob. Szewczenki Tow.).
Muzyczne Towarzystwo:
— w Brodach pet. o subw. na szkołę muzyczną 1875
— Załatw. poz. 173 budż. wydatków 3339
— w Kołomyi, im. Moniuszki o subw. 2558
— Załatw. przy poz. 176 budż. wydatków 3339
— w Krakowie subw. stała: poz. 171 budż. wydatków . . . 3339
— Subwencya dla Konserwatoryum muzycz. przy Tow. — poz. budż. 172 3339
— we Lwowie subw. Tow. muzycznego we Lwowie poz. 170 budż. wydatków 3338
— Pet. Tow. Muzycznego we Lwowie o subw. na budowę własnego gmachu 1842
— Załatw. poz. 171 budż. wydatków 3338
— w Samborze o subw. 2630
— Załatw. poz. 173 a) budż. wydatków 3339
— w Stanisławowie im. Stanisława Moniuszki o subw. na szkołę muzyczną 2223
— Załatw. przy poz. 176 budż. wydatków 3339
— to samo o subw. na szkołę muzyczną 2835
— Przyjaciół muzyki w Tarnopolu pet. o subw. — poz. 185 budżetu wydatków 1787, 3339
— (ob. Bojan, Echo, Harmonia, Kapela, Lutnia).
Muzyczny Instytut ruski, we Lwowie, pet. o subw. 1921
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 172 a) budż. wydatków 3339
Müller, (ob. Nawarya)
Mydlniki gm., (ob. Nauczyciele).
Myślenice. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Myślenice na pobór opłaty gm. za psy . . . . . 1823—4
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1824
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie zmiany przepisów, normujących obowiązek gmin do utrzymywania zubożałych i niezdolnych do pracy, — przynależnych 3156
— Pet. tegoż w Myślenicach w sprawie zmiany ustawy wodnej . 3156
— (ob. Nauczyciele).
Myszał Andrzej, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 1841
Myszy polnych tępienie: poz. 342 budż. wydatków (nie uchwalona) . . . 3425
Myta. — Budżet Rubr. VIII. poz. 228—230 wydatków i Rubr. V. poz. 19 i 20 dochodów 3355
— Sprawozd. Wydz. kraj. i uchwały przyznające prawa poboru myt:
1. Radzie powiat. w Kamionce Strum. na drodze powiatowej Zadwórze-Streptów . . . . . 1829—30
2. Radzie pow. w Rudkach od mostu powiat. na jeziorze w Błozwi dolnej . . . . . 1830—2

Stronica

3. Obszarowi dworsk. w Dołhem od przewozu przez Dniestr 1832—3
4. Obszarowi dworsk. w Straszęcinie od dwóch przewozów przez Wisłokę . . . . . 1898—9
5. Wydziałowi pow. w Zbarażu na drogach gminnych I. klasy Załuże-Berezowica mała i Zbaraż-Buda zbaraska 1899—901
6. Wydz. pow. w Sanoku od przewozu na Sanie między Mrzygłodem a Tyrawą solną . . . . . 2036—7
7. Gm. Jeziorzany od przewozu przez Wisłę między Jeziorzanami a Kopanką . . . . . 2037—8
8. Wydz. pow. w Rawie ruskiej na drodze gminnej I. kl. Rawa ruska-Wulka mazowiecka . . . . . 2094—5
9. Radzie pow. w Rawie ruskiej na drodze powiat. Rawa-Uhnów . . . . . 2446—8
10. Wydz. pow. w Zbarażu na drodze pow. Zbaraż-Podwołoczyska . . . . . 2438—9
11. Obszar. dworsk. w Krasiczynie od przewozu na Sanie 3439—41
12. Radzie pow. w Starym Samborze od mostów w Starym Samborze, Topolnicy, Turzem, Perszawie i Starej Soli . . . . . 2524—26

— Petycye w sprawie zniesienia myt, (ob. Kamionka Strum., Nowy Targ).
— (ob. niżej).
— Inne petycye w sprawie myt, (ob. Bołszowce).
— Petycye dzierżawców myt, (ob. Bergmann L., Skulski J.).

Myta: Wniosek p. Potoczka i tow. w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach kraj. — Al. 453 . . . . . 1969, 2032—34
— Pet. Rady oddz. łańcucko-jarosławskiego tow. gosp. w Jarosławiu o zniesienie myt na drogach kraj. 2062

Nabiałowe gospodarstwo, (ob. Mleczarstwo).
Nadużycia władz. polit. pow., (ob. Balicki, Brzesko, Drohobycz, Grybów, Łowieckka ustawa, Mączka, Strzyżów, Szczawnica, Tyśmienica, Wrona).
— (ob. Gminne sprawy, Szkolne stosunki, Wybory).
Nadużycia żandarmeryi, (ob. Żandarmerya).
Nadużycia podatkowe, (ob. Podatkowe).
Nadużycia sądów, (ob. Fryc).
Nadużycia szkolne, (ob. Bełz, Szkolne stosunki).
Nadwórna gm. — Pet. Wydz. pow. w Nadwórnie o subw. na restauracyę drogi z Łanczyna do Młodiatyna 320
— Sprawozd. kom. drog. . . . . 1946—7
— Druga takaż pet. w tej samej sprawie 1966
— Pet. Rady szkoln. miejsc. w Nadwórnie o bezprocent. pożyczkę na budowę szkoły (2 petycye) . . . . . 467 i 1845
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3273
— (ob. Nauczyciele).
Nadwyżki kas sierocych zbiorowych, (ob. Sieroce Kasy).
Nadyby gm. — Pet. Kółka rolniczego tamże o przyznanie wyższej subwencyi dla Zarządu głów. Tow. Kółek roln. 2059
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Nadzieja, stow. głuchoniemych we Lwowie, pet. o subwencyę 1876
— Załatw. poz. budż. 87 wydatków 3291
Nagrody konkursowe za prace z technologii nafty i wosku ziemn. poz. 250 budż. wydatków 3426
Naftowe karpackie Towarzystwo w Glinniku maryampolskim, (ob. Koleje).
Naftowych produktów stacya doświadczalna, (ob. Stacya).
Nafty technologia, (nagrody na prace z dziedziny) — poz. 350 budż. wydatków . 3426

Stronica

Nagórzanka: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głów. 2099
— Załatw. przy poz 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Należytości od przeniesienia nieruchomości: Wniosek p. Białoskórskiego i tow. w sprawie zmiany §. 3. ustawy o należytościach przenośnych z dnia 18. czerwca 1901 Nr. 74 Dz. u. p. — Al. 543 . . 2740—1, 2799—800
Należytości wymiar.: Interp. p. Trzecieskiego i tow. w sprawie wymiaru należytości od kontraktów przeniesienia własności gruntu z wyłączeniem od sprzedaży pewnej ilości znajdujących się w głębi ziemi minerałów bitumicznych . . . . . 2271—2
Narajów gm. — Interp. p. Starucha w sprawie wyborów do Rady gm. w Narajowie . . . . . 1976—7
— (ob. Dyaków).
Narodna Rada Tow. w St. Samborze, (ob. Sambor).
Narodnyj Dim Tow. w Drohobyczu, (ob. Drohobycz).
— (ob. Szczytowce).
Narodnyj Postup Tow., (ob. Tłumacz).
Narodowa lecznica, (ob. Lecznica).
Narol gm. — Pet. o zaprowadzenie roków sądowych w Narolu 2313
— Załatw. z Al. 592 3086
Narzędzi i maszyn rolniczych wystawy, (ob. Gospodarskie Tow.)
Nasion zakupno, (ob. Drohojowa).
Natkes Leon, pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie 1845
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Nauczuk Teofil, pet. o subw. na założenie ręcznej mleczarni 2637
Nauczyciel wędrowny szewstwa: poz. 486 budż. wydatków 3434
Nauczyciele wędrowni: Sprawozd. Wydz. kraj. o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa — Al. 371 1771
Nauczyciele wędrowni rolnictwa: budżet. pozycya 292 wydatków . . . 3383—4
— (ob. Proświta).
— (ob. Weterynaryi).
— Wędrowni tkactwa, koszykarstwa i szewstwa — poz. budż. 487 wydatków 3434
Nauczyciele szkół ludowych: Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach czynnych i byłych i emerytow. nauczycieli i nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach, o policzenie w drodze łaski lat służby, przyznanie, względnie podwyższenie, emerytury, pensyi wdowich lub darów z łaski — Al. 356 1770
— Sprawozd. Kom. szkoln. — Al. 493 . . . . . 2300—2
— Petycye i wnioski tu załatwione, (ob. Bednarska A., Chrzanowska M., Fedusiewiczowa Eufr., Filipowicz J., Hordyński L., Juśków J., Kaszelewska Z., Kranicka, Kulczycki R. F., Leszczyńska J., Mściwujewska Am., Pollowa Leopoldyna, Pragłowska Alex., Słapa Piotr, Turusiewiczówna, Wysoczański J.. Zawadzka J.)
— W rozprawie głosy: pp. Stapińskiego i sprawozdawcy p. Rottera — uchwalenie wniosków kom. . . . . 2300—2
— Sprawozd. Kom. szkolnej: Al. 620 (o petycyach wdów po nauczycielach i innych) . . . . . 3255—7
— w rozprawie głosy: p. Abrahamowicza i sprawozdawcy p. Kazimierza Lubomirskiego — uchwalenie wniosków kom. . . . 3255—7
— Petycye tu załatwione (ob.: Bałko, Baranowska M., Berezowska E., Chanowa J., Chorążowa M., Dbałowska M., Głowacka A., Gudzio O., Habel E., Horniatkiewiczowa M., Januszewska K.,Janowska C., Kobiałkiewiczowa St., Krawczyńska J., Kucharek M., Lubasowska F., Ludwikowska M., Michalska F., Markiewiczowa L, Padaczuk S., Pająkowa L., Paniczewska P., Pisarczuk M., Relikowska W., Rodowiczowa Fr., Sterankowa K., Swoszowska Fl., Tabo-

Stronica

rowa J., Tott J., Trznadlowa W., Zahorańska, Zajączkowska Kat., Żychiewiczowa M.).
— Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie udzielania zaliczek na płace nauczycielom szkół ludowych — Al. 93 . 53, 119—20
— Sprawozd. Kom. — Al. 523 2702
— W rozprawie głosy: pp. X. Stojałowskiego, (z wnioskiem uchwalenia 30.000 K na zaliczki), Pinińskiego (z wnioskiem odesłania sprawozd. do kom. budżet.), X. Stojałowskiego (cofa swój wniosek), Huryka, Stapińskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy Kottera (z oświadczeniem, iż przyjmuje wniosek p. Pinińskiego) — uchwalenie wniosku p. Pinińskiego . . . . . 2705—8

Nauczyciele: Wniosek pp.: Władysława Leopolda Jaworskiego, Lea, Federowicza i tow. w sprawie polepszenia płac nauczycielskich — Al. 413 1789—90, 1858—60
Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek pp.: Głąbińskiego, Małachowskiego i tow. w tej samej sprawie — Al. 416 . . . . . 1790—1, 1861—67
Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Głąbińskiego i tow. w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych we Lwowie — Al. 415 . . . . . 1790, 1861
Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek pp.: Lea, Władysława Leopolda Jaworskiego i Federowicza i tow. w sprawie pomocy dla nauczycielstwa w Krakowie z powodu drożyzny — Al. 418 . . . . . 1847, 1892—93
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek pp.: Głąbińskiego i Małachowskiego i tow. w sprawie uregulowania płac naucz. lud. — Al. 428 . . . . 1881, 1932
Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Łazarskiego i tow. w sprawie subwencyi dla nauczycielstwa w pow. Bialskim. — Al. 430 . . . . 1882, 1935—6
Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyznania naucz. lud. w pow. Żywieckim dodatku drożyźnianego — Al. 441 . . . 1927, 1989
Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Kazimierza Lubomirskiego i tow. w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego dla naucz. lud. powiatu Myślenickiego i w sprawie utworzenia spożywczego stowarzyszenia dla naucz. lud. w kraiu z centralą we Lwowie a filiami powiatowemi — Al. 446 . . . . . 1956, 1996—7
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Tarnawskiego i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu w Przemyślu dodatku drożyźn. — Al. 450 . 1968, 2027—8
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Fruchtmanna i tow. w sprawie przyznania naucz. szkół lud. i wydziałowych w Stryju dodatku drożyźnianego w wysokości 20% poborów — Al. 451 3270
— Wniosek p. Buynowskiego, Vayhingera i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu do czasu uregulowania ich płac, dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy, wliczalnej do emerytury — Al. 460. . . . . 2021, 2080—2081
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Maissa i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa lud. i wydział. w Bochni — Al. 465 . . 2024, 2084
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie przeniesienia nauczycielstwa gmin podmiejskich lwowskich i krakowskich do II. kl., a gmin podmiejskich stanisławowskich i przemyskich do III. kl. płac nauczycieli — Al. 466 . . . . 2024, 2084—5

Stronica

Nauczyciele:
— Wniosek p. X. Szpondra w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu pow. krakowskiego — Al. 470 2025, 2091—4
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Michałowskiego i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny. — Al. 484 . . . . . 2148, 2189—91
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Witosławskiego i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Kołomyi — Al. 485 . . . . . 2148—9, 2191
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Mogilnickiego i tow. w sprawie dodatku z powodu drożyzny dla nauczycielstwa ludowego w Rohatynie — Al. 486 . 2149, 2191
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Złoczowie i Brzeżanach — Al. 487 2816, 2229
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Starucha i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych w pow. Liskim — Al. 490 . . . 2226, 2275
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Effinowicza i tow. w sprawie pomocy finansowej dla nauczycielstwa w m. Brody — Al. 504 . . . 2272—3, 2321
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Wiśniewskiego i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu lud. m. Drohobycza dodatku drożyźnianego w wysokości 20% płacy — Al. 505 . . . . . 2269, 2321—2
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Sali i tow. w sprawie przyzuania nauczycielom i nauczycielkom szkół lud. i wydział. w Brodach dodatkn drożyźnianego na r. 1905/6 w wysokości 20% płacy — Al. 503 . . . 2269, 2321
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Samborze — Al. 507 . 2316, 2368
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Maryewskiego, Jahla i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Podgórzu, Jarosławiu i Wieliczce — Al. 508 . . . . . 2358, 2432—34
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. X. Pastora i tow. w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle — Al. 510 . . . . . 2368, 2434
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Ostapczuka i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w pow. zbarazkim — Al. 514 . 2476, 2523
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Effinowicza i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w powiecie brodzkim — Al. 529 2641, 2762
— Załatw. z Al. 618 i 619 3270
— Wniosek p. Krempy i tow. o przyznanie nauczycielstwu w pow. mieleckim, tarnobrzeskim i ropczyckim dodatku drożyźnianego w wysokości 25% pobieranych płac — Al. 550 . . . . 2796, 2864
— Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w pow. Rzeszów, Strzyżów i Kolbuszowa — Al. 577 . . . . . 2934, 3030

Stronica

Nauczyciele:
— Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek okręgu lwowskiego zamiejskiego — Al. 588 . . . . . 2027, 3073—4
— (ob. Żyrawa).
— Sprawozd. kom. szkolnej (o wnioskach i petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycieli ludowych) — Al. 618. 3239
— w rozprawie głos sprawozdawcy p. Pinińskiego (z wnioskiem by rozprawę ogólną otwarto równocześnie nad tem przedłożeniem i nad sprawozdaniem komisyi budżet. o kraj. funduszu szkolnym (z Al. 609) . . . . . 3239—40
głos Marszałka i zarządzenie zgodne z wnioskiem . . . 3240
— w rozprawie ogólnej nad oboma przedłożeniami głosy pp.: Małachowskiego, (z wnioskiem podwyższenia zasiłku), Stadnickiego (z poprawką do rezolucyi kom.), Jaworskiego, Tomaszewskiego (z poprawką do rezolucyi i wnioskiem podwyższenia zasiłku), Oleśnickiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Stapińskiego (z poprawką co do wysokości zasiłku) . . 3240—50
— Uchwalenie zamknięcia rozprawy . . . . . 3250—1
głosy p. X. Stojałowskiego (zapisanego przed zamknięciem rozprawy) 3251—2
głosy: sprawozdawcy kom. szkolnej p. Pinińskiego i sprawozdawcy kom. budż. p. Kozłowskiego (z oświadczeniem iż podwyższenie kwoty zasiłków do 400.000 K. imieniem kom. budż. przyjmuje, tudzież że przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego) . . . . . 3252—4
— Uchwalenie wniosków kom. szkoln. bez rozprawy 3254
W rozprawie szczegółowej nad budżetem kraj. funduszu szkolnego (z Al. 606) głos: p. Stadnickiego (z oświadczeniem, iż cofa swą poprawkę wniesioną w rozprawie ogólnej, a przyłącza się do wniosku p. Tomaszewskiego) . . . . . 3254—5
— głos p. Kazimierza Lubomirskiego (z wnioskiem wzięcia pod obrady sprawozd. kom. szkoln. o petycyach wdów po naucz. i nauczycielek jeszcze przed rozprawą szczegółową nad budżetem funduszu szkolnego) 3255
głos Marszałka w tej sprawie: Uchwalenie wniosku p. Lubomirskiego 3255
Odroczenie rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowego funduszu szkolnego 3255
(Rozprawa szczegółowa nad budżetem krajowego funduszu szkolnego ob. Budżet).
Nauczyciele i nauczycielki: petycye zbiorowe nauczycieli i korporacyi w sprawach stanu nauczycielskiego dotyczących:
I. Pet. (l. s. 2354) naucz. szkół lud. i wydział miejsk. w Krakowie o polepszenie bytu i zmianę ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego 1840
— Pet. (l. s. 3049) Tow. wzajemna pomoc galic. i bukow. nauczycieli i nauczycielek we Lwowie o uchwalenie ustawy dyscyplinarnej i zniesienie tajnej kwalifikacyi służbowej 2017
— Pet. (l. s. 3232) nauczycielstwa lwowskiego o zmianę ustawy szkolnej o poborach służbowych 2063
— Pet. (l. s. 4102) tegoż o zmianę ustawy szkolnej o poborach służbowych 2559
— Pet. (l. s. 2885) Oddz. Tow. pedagog. w Makowie, przedkładająca postulaty naucz., uchwalone na waln. zgromadzeniu w Makowie do uwzględnienia 1964
— Pet. (l. s. 2759) Zarządu Tow. naucz. lud. w Nowym Sączu o zniesienie tajnej kwalifikacyi w sprawach służbowych nauczycielstwa 1922
— Pet. (l. s. 3175) zarządu kraj. Tow. naucz. lud. w Galicyi z siedzibą w Nowym Sączu o wydanie nowej ustawy dyscyplinarnej . 2061

Stronica

Nauczyciele:

— Pet. (l. s. 2547) nauczycielek okr. szkoln. rohatyńskiego o zmianę artykułu 6 ustawy z 23 maja 1895 Nr. 57 . . . 1874
— Pet. (l. s. 4431) nauczycielstwa lud. z pow. krakowskiego miejscowego i zamiejscowego, chrzanowskiego, podgórskiego, wielickiego, bocheńskiego i innych z protestem przeciw załatwieniu petycyi o podwyższenie płac przez zasilenie funduszu zapomogowego 3225
— Pet. (l. s. 3941) gm. Kalwarya Zebrzydowska o polepszenie bytu nauczycielstwu 2469
— Załatw. z Al. 619 3271
2. — o podwyższenie płac, zrównanie płac z poborami 3 najniższych rang urzędników państwowych i ogólnie o polepszeniu bytu:
— Pet. (l. s. 3072) gm. Baranice 2018
— Pet. (l. s. 3273) nauczycielstwa w Białej 2065
— Pet. (l. s. 3274) nauczycieli szkoły polskiej w Białej . . . 2065
— Pet. (l. s. 3073) gm. Bielany 2018
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3499) gm. Bieńczyce 2145
— Pet. (l. s. 3102 i 3547) nauczycielstwa w Brodach . . 2020, 2182
— Pet. (l. s. 3547) nauczycielstwa w Brodach 2182
— Pet. (l. s. 3739) gm. Bronowice wielkie 2312
— Pet. (l. s. 3192) nauczycielstwo w Brzeżanach 2061
— Pet. (l. s. 3198) magistratu m. Buczacza . . . , 2062
— Pet. (l. s. 4120) nauczycielstwa w pow. Cieszanowskim . . 2559
— Głos p. Gnoińskiego 2559
— Pet. (l. s. 3208) gm. Czernichów, Czernichówek i Kłokoczyn 2062
— Pet. (l. s. 3356) gm. Czulice 2100
— Pet. (l. s. 3690) gm. Czułów 2266
— Pet. (l. s. 3313) nauczycielstwa w Dobromilu 2099
— Pet. (l. s. 3078) gm. Dojazdów 2018
— Pet. (l. s. 3236) nauczycielstwa w Drohobyczu . . . 2064
— Pet. (l. s. 3182 i 3317) tegoż w Gródku 2061, 2099
— Pet. (l. s. 3209) gm. Grzegórzki 2062
— Pet. (l. s. 3189) nauczycielstwa w Janowie 2061
— Pet. (l. s. 3244) gm. Kaszów 2064
— Pet. (l. s. 3188) nauczycielstwa w Kołomyi 2061
— Pet. (l. s. 3245) gm. Kościelniki 2064
— Pet. (l. s. 3689) nauczycielstwa w Kossowie 2266
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 2371) gm. m. Krakowa 1840
— Pet. (l. s. 2382) nauczycieli i naucielek szkół ludowych miejskich w Krakowie 1841
— Pet. (l. s. 3767) zarządu głównego T. S. L. w Krakowie . 2313
— Pet. (l. s. 3769) Tow. „Oświaty ludowej“ w Krakowie . 2313
— Pet. (l. s. 3234) Rady gminnej w Krowodrzy . . . 2063
— Pet. (l. s. 3312) nauczycielstwa w Lacku 2099
— Pet. (l. s. 3047) Tow. „Wzajemna pomoc“ galic. i buk. nauczycieli i nauczycielek we Lwowie 2017
— Załatw. (z Al. 606) przy Rubr. IV. budż. wydatków. . . . 3293
— Pet. (l. s. 3766) komitetu pracy narodowej we Lwowie . 2313
Głos p. Głąbińskiego 2313
— Pet. (l. s. 3588) nauczycielstwa w Łańcucie 2184
Głos p. Żardeckiego z poparciem 2184
— Załatw. z Al. 619 3270
— Pet. (l. s. 3246) gm. Łobzów. 2064

Stronica

Nauczyciele:

— Pet. (l. s. 4147) nauczycielstwa w Mszanie dolnej . . . 2561
— Pet. (l. s. 3593) gm. Mydlniki 2184
— Pet. (l. s. 3074) gm. Nowa wieś 2018
— Pet. (l. s. 2361) oddz. Tow. Pedagog. w Nowym Sączu . . 1840
— Pet. (l. s. 2892) nauczycielstwa w Nowym Targu . . . 1964
— Pet. (l. s. 3314) nauczycielstwa w Pietnicach, Rosenburgu i Tarnawie 2099
— Pet. (l. s. 3247) gm. Pleszów 2064
— Pet. (l. s. 3191) nauczycielstwa w Podgórzu 2061
— Pet. (l. s. 3238) tegoż w Podhajcach 2064
— Załatw. z Al. 619 3272
— Pet. (l. s. 2418) grona nauczycieli w Półwsiu zwierzynieckiem 1842—3
— Pet. (l. s. 2929) gm. Półwsie zwierzynieckie . . . 1966
— Pet. (l. s. 3242) zwierzchności gminnej w Prądniku czerwonym 2064
— Pet. (l. s. 3357) gm. Przeginia duchowna 2100
— Pet. (l. s. 3565) gm. Przegorzały 2183
— Pet. (l. s. 3568) gm. m. Przemyśla 2183
— Pet. (l. s. 3626) nauczycielstwa w Rzeszowie 2223
— Pet. (l. s. 2921) tegoż w Rymanowie 1965
— Pet. (l. s. 2629) tegoż okręgu samborskiego 1878
— Pet. (l. s. 3241 i 3343) nauczycielstwa w Sanoku . . 2064, 2099
— Załatw. z Al. 619 3272
— Pet. (l. s. 3740) tegoż w Sokalu 2312
— Pet. (l. s. 3119) tegoż w Stanisławowie 2021
— Pet. (l. s. 3190, 3688 i 3698) tegoż w Śniatynie 2061, 2266, 2266—7
— Pet. (l. s. 3710) tegoż w pow. tarnobrzeskim . . . 2268
— Pet. (l. s. 3098) tegoż w Tarnowie. 2020
— Pet. (l. s. 3692) magistratu m. Tarnowa 2266
— Pet. (l. s. 3564) gm. Tonie 2183
— Pet. l. s. 4025) gm. Trojanowice 2517
— Pet. (l. s. 3505) nauczycielstwa w Wadowicach . . . 2145
— Pet. (l. s. 3184) gm. m. Wadowice 2061
— Pet. (l. s. 2350) nauczycielstwa w Wieliczce . . . 1839
— Pet. (l. s. 3280) Rady gm. w Wyciążu 2065

3. — o dodatek drożyźniany:
— Pet. (l. s. 3968) nauczycielstwa w Bóbrce 2469
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 2476) tegoż w Bochni 1845
— Załatw. z Al. 619 3272
— Pet. (l. s. 3870) tegoż w pow. bohoradczańskim . . . 2357
— Głos p. Barabasza z poparciem 2357
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3447) tegoż w Bolechowie 2143
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3844) tegoż w Brodach 2356
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4243) tegoż okręgu brzeskiego 2740
— Głos p. Götz-Okocimskiego 2740
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. 4368) tegoż w Brzozowie 3026
— Pet. (l. s. 4056) tegoż w pow. buczackim . . . 2517—8
— Głos p. Wł. W. Czaykowskiego 2518
— Pet. (l. s. 3538) magistratu w Chrzanowie 2182
— Pet. (l. s. 3631) nauczycielstwa w Czerlanach . . . 2223
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3868) prezesa Rady pow. w Czortkowie . . . 2357

Stronica

Nauczyciele:

— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4364) nauczycielstwa w pow. czortkowskim . . 3026
— Pet. (l. s. 3088) tegoż w Dąbrowie 2019
— Głos p. X. Wilczkiewicza 2019
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3937) tegoż w Dębicy 2468
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 2869) grona naucz. 5 kl. szkoły lud. w Dębnikach . 1962
— Głos p. Skołyszewskiego z poparciem 1962
— Pet. (l. s. 3315 i 4433) nauczycielstwa w Dobromilu . . 2099, 3225
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4103) tegoż w Gródku 2559
— Załatw. z Al. 619 3270
— Pet. (l. s. 4337) tegoż w Grzymałowie 2930
— Pet. (l. s. 4222) tegoż w Husiatynie 2740
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4339) tegoż w Iwoniczu 2930
— Pet. (l. s. 3895) tegoż w Jarosławiu 2358
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (L. s. 3998) Oddziału Tow. pedagog. w Jaśle . . . 2471
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (L. s. 2839) nauczycielstwa m. Jaworowa 1926
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (L. s. 4294) oddz. rusk. Tow. pedagog. w Kałuszu . . 2859
— Pet. (L. s. 4363) nauczycielstwa w Kałuszu 3026
— Pet. (L. s. 4138) tegoż w pow. Kolbuszowskim . . . 2560
— Głos p. Tyszkiewicza z poparciem . . . . . 2560—1
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (L. s. 2859) tegoż w Kołomyi 1962
— Pet. (L. s. 4410) tegoż w Korczynie 3156
— Pet. (L. s. 3105) tegoż z gmin podmiejskich m. Krakowa . . 2020
— Pet. (l. s. 4512) tegoż w Lanckoronie 3536
Pet. (l. s. 4148) tegoż w pow. limanowskim 2561
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3355) tegoż w Liszkach 2100
— Pet. (l. s. 3342) nauczycielek szkoły żeńskiej w Lubaczowie . 2099
— Pet. (l. s. 3320) nauczycielstwa w Lubaczowie 2099
— Pet. (l. s. 2682) tegoż, pow. lwowskiego 1880
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3578) grona naucz. szkoły w Muszynie: załatw. z Al. 619 2184, 3270
— Pet. (l. s. 4166) tegoż w pow. nadwórniańskim . . . 2637
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4129) tegoż okr. niskiego 2560
— Załatw. z Al. 619 3270
— Pet. (l. s. 2729 i 2750) tegoż w Nowym Sączu . . . 1920, 1921
— Pet. (l. s. 2923) Magistrat w Nowym Sączu 1965
— Pet. (l. s. 3504) nauczycielstwa pow. nowotarskiego . . . 2145
Głos p. Bednarskiego z poparciem 2145
— Pet. (l. s. 2466) tegoż w Oświęcimiu 1845
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4043) oddziału Tow. pedagog. w Pilźnie . . . 2517
— Załatw. z Al. 619 3270
— Pet. (l. s. 2963) nauczycielstwa w Podgórzu 1968
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3737) tegoż w Podwołoczyskach 2312
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3916) tegoż w Przemyślanach 2468
— Załatw. z Al. 619 3271

Stronica

Nauczyciele:

— Pet. (l. s. 4312) tegoż w pow. przeworskim 2860
— Pet. (l. s. 3071 grona nauczycieli w Rabce 2018
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4284) nauczycielstwa w Radomyślu 2796
— Pet. (l. s. 3902) oddziału Tow. pedagog w Radziechowie . . 2467
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4192) nauczycielek szkoły męskiej w Rawie . . 2638
Głos p. X. Mazikiewicza 2638
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 2630) grona nauczycieli w Samborze 1878
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4091) nauczycielstwa w Skawinie 2558
— Załatw. z Al. 619 3270
— Pet. (l. s. 879) oddziału Tow. pedagog. w Sokalu . . . 217
— Pet. (l. s. 3556) oddziału Tow. pedagog. w Sokalu . . . 2183
— Załatw. z Al. 619 3270
— Pet. (l. s. 3502) nauczycielstwa w Stanisławowie . . . 2145
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3939) tegoż w pow. stanisławowskim . . . 2468
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4050) nauczycieli 5-kl. szkoły męsk. w Starym Sączu 2517
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 2485) zarządu szkoły I. w Szczakowej . . . 2015
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (3318) nauczycielstwa w Szczawnicy 2099
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 2683) grona nauczycieli w Szczucinie 1880
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3783) zarządu oddziału Tow. pedagog. w Śniatynie . 2314
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3709) nauczycielstwa w pow. tarnobrzeskim . . 2268
— Załatw. z Al. 618 3271
— Pet. (l. s 4445) tegoż w pow. tarnowskim 3226
— Pet. (l. s. 4338) tegoż w pow. tłumackim 2930
— Pet. (l. s. 2519) tegoż w Toporowie 1873
— Pet. (l. s. 2631) nauczycielstwa 4-klasowej szkoły w Toporowie . 1878
— Pet. (l. s. 4223) nauczycielstwa w Turce 2740
— Załatw. z Al. 619 3270
— Pet. (l. s. 3730) tegoż w Wieliczce 2269
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 4005) tegoż z parafii wietrzychowskiej . . . 2471
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3319) tegoż w Zakopanem 2099
— Załatw. z Al. 619 3272
— Pet. (l. s. 3316) tegoż w Zaleszczykach 2099
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3423) grona nauczycieli w Złoczowie . . . 2142
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3087) nauczycielstwa w Żabnie 2018
Głos p. X. Wilczkiewicza . . . . . 2018—9
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3052) gm. m. Żywca 2017
— Załatw. z Al. 619 3272
— Pet. (l. s. 3798) Wydziału)(pow. w Żywcu 2315
— Załatw. z Al. 619 3271

4. — o zniżenie czasu służby:
— Pet. (l. s. 3341) nauczycielstwa w Dobromilu 2099
— Pet. (l. s. 3187) tegoż okr. kołomyjskiego 2061

Stronica

Nauczycieli i nauczycielek:
— Pet. (l. s. 3440) tkgoż w Lacku 2143
— Pet. (l. s. 3048) Tow. „wzajemna pomoc“ galic. i bukow. nauczycieli i nauczycielek we Lwowie 2017
— Pet. (l. s. 3617) Zarządu główn. Tow. pedagog. we Lwowie . 2222
5. — O przeniesienie do innych klas płac nauczycielskich:
— Pet. (l. s. 3738) gm. Dąbie 2312
— Pet. (l. s. 3058) nauczycielstwa w Horodence 2018
— Pet. (l. s. 2534) tegoż w Janowie 1874
— Załatw. z Al. 618 i 619 3271
— Pet. (l. s. 2451 i 3112) tegoż i Knihinina wsi i Kolonii . 1814, 2020
— Pet. (l. s. 2409) grona nauczycieli w Liszkach 1846
— Załatw. z Al. 618 i 619 3271
— Pet. (l. s. 2410) nauczycielstwa w Podgórzu 1846
— Załatw. z Al. 718 i 619 3272
— Pet. (l. s. 3737) tegoż w Podwołoczyskach 2312
— Pet. (l. s. 3241) tegoż w Prądniku czerwonym . . . 2064
— Pet. (l. s. 3061) w Przemyślu 2018
— Pet. (l. s. 3450) gminy i Rady szkolnej miejsc. w Starych Brodach 2143
Głos p. X. Effinowicza 2143
— Pet. (l. s. 3224) naucz. lud. i wyd. w Tarnopolu . . . 2063
Głos p. Baworowskiego 2063
— Załatw. z Al. 618 i 619 3271
— Pet. (l. s. 2519) nauczycielstwa w Toporowie 1873
— Pet. (l. s. 2631) nauczycielstwa 4-klasowej szkoły w Toporowie 1878
— Pet. (l. s. 2995) tegoż w Zamarstynowie, Zniesieniu, Kleparowie i Hołosku wielkiem 2015
6. O zaliczki na płace:
— Pet. (l. s. 2682) nauczycielstwa pow. lwowskiego . . . 1880
7. Petycye wsprawe emerytur:
— Pet. (l. s. 3782) komitetu emerytowanych nauczycieli lud. w Kołomyi . . . . . 2313—4
— Załatw. z Al. 619 3271
— Pet. (l. s. 3340 i 3449) tegoż w Krakowie . . . 2099, 2143
8. Petycye o przyznane nauczycielkom prawa ubiegania się o kierownictwo szkół samoistnych:
— Pet. (l. s. 4071) nauczycielek w Bochni 2558
— Pet. (l. s. 4257) tychże w Brzesku 2794
— Pet. (l. s. 4208) tychże w pow. dobromilskim 2739
— Pet. (l. s. 4044) tychże w Drohobyczu 2517
— Pet. (l. s. 4234) tychże w Gródku 2740
— Pet. (l. s. 4282) tychże w Jarosławiu 2796
— Set. (l. s. 3999) tychże w Jaśle 2471
— Pet. (l. s. 3981) tychże w Kętach 2470
— Pet. (l. s. 4018) tychże w Kołomyi 2516
— Pet. (l. s. 4110) tychże w Łańcucie 2559
— Pet. (l. s. 4165) tychże w pow. nadwórniańskim . . . 2637
— Pet. (l. s. 2807) zarządu kraj. Tow. naucz. lud. w Nowym Sączu 1925
— Pet. (l. s. 4039) nauczycielek w Nowym Targu 2517
— Pet. (l. s. 4109) tychże w Oświęcimiu 2559
— Pet. (l. s. 4145) tychże w Podhajcach 2561
— Pet. (l. s. 3894) tychże w Rzeszowie 2358
— Pet. (l. s. 4220) tychże w Samborze 2739
— Pet. (l. s. 4256) tychże w Skałacie 2794
Głos p. Michałowskiego 2794
— Pet. (l. s. 3825) tychże w Stryju 2356
— Pet. (l. s. 3989) tychże w Tarnopolu 2470
— Pet. (l. s. 4190) tychże w Tłumaczu 2638

Stronica

— Pet. (l. s. 4116) tychże w Trembowli 2559
— Pet. (l. s. 4299) tychże w Zbarażu 2859
— Pet. (l. s. 4023) tychże w Złoczowie 2517

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych petycye osobiste:

a) o podwyższenie płac, przyznanie dodatków pięcioletnich i dodatków: (ob. Bobrzecki, Charkiewicz, Dziedzic, Gandyak, Gergowicz, Gladł, Jakuba, Janicki, Janowski, Kochalewicz, Kowalczuk, Kulikowski, Lercel, Lubieniec, Madej, Matysiak, Mercik, Momut, Monsen, Munkaczy, Pierzchała, Pobihuszczy, Relikowska, Rembacz, Röhren, Rudnicki, Sęk, Ślusarczyk, Sterankowa, Szarek, Świątkowska, Takliński, Wiśniowski, Wojdyłło, Wyszatycki).

b) o policzenie lat służby do emerytury:

(ob. Atamańczuk J., Chruśliński M., Czechak B., Dworzańska A., Friedmann M., Gerstmann, Grünberg Olimpia, Heimann S., Hudyma E., Janowska O., Kowalec M., Kościńska, Koszałkowski, Krawczyński, Krzyżanowski, Kulikowski, Laskowski K., Lindner, Łotocki L., Marszałek T., Martyniec, Michalewicz K., Mielecki, Moroziewicz, Moskwiński, Mucha T., Niemiec Wł, Oskardówna, Płaszecki, Podgórski T., Rudziński A., Singer M., Schrottmann, Skibowa W., Smidowicz A., Stary K., Turusiewicz).

c) o przyznanie i podwyższenie emerytury:

(ob. Behen, Chomin J., Dolnicki H., Doskocz C., Dych E., Gonka L., Gardak J., Hankiewicz, Holenderski K., Karpińska, Kłapa, Kolbiarz, Kopystyński, Kulczycki D., Krulikowski, Liskowacki H., Ludwikowska M., Łuszpińska K., Marszałek T., Medwid, Misiewicz, Milewski J., Myszał A., Olchowy J., Pocieszyński, Putała W., Relikowska, Różałowski L, Sanecki, Schäpp, Siwadłowski, Starzyński, Staszewski A., Suchorzewska P., Sygnarski, Szajna W., Świstun, Topolnicki J., Urbański J.., Wędziłowicz, Więcław, Żelisko).

d) o zapomogi:

(ob. Habel E., Klisiewicz J., Krawczyńska J., Krupa J., Kubik M., Kucharek M., Młynarski, Onezym M., Pala M., Serkies T., Siarkiewicz, Wędziłowicz, Wilkoszewska M., Zielińska St.).

e) wdów po nauczycielach o podwyższenie pensyi, dary z łaski, zapomogi, dodatki dla dzieci i t. p.:

(ob. Bałko, Bałbożyńska M., Baranowa M., Berezowska, Boberska, Chorążowa, Czyrzyło, Daciów, Dbałowska, Domanus J., Domosławska J., Dyrdzińska, Faszczeńska J., Gudzio, Hanulowa, Horniatkiewiczowa, Hudyma L., Ilasiewicz T., Janowska C., Januszewska, Klimowicz, Kobiałkiewicz St., Kujbidowa, Ligaszewska, Lubasowska, Łaska, Malawska, Majdany A., Marek A., Markiewiczowa S., Markiewiczowa W., Medwecka, Michalska F., Orłowska, Ostrowska, Paduczak, Pająkowa, Pałaszewska, Paniczewska P., Pietruska, Pisarczuk, Rarogiewicz K., Rodowicz, Sydor P., Swoszowska, Szeremeth B., Tabrowa J., Tott J., Tox., Trznadel, Wilimkowa A., Wyrobisz, Zahorańska, Zajączkowska, Ziołowska, Żychiewicz M., Żelisko).

f) o zaliczki na płace:

(ob. Lercel H., Pociej J., Sobieski, Staszek).

Stronica

Nauczycielek stow. we Lwowie, subw., poz. 185 budż. wydatków . . . 3327
— (dla) Schronisko, (ob. Schronisko).
— (ob. Schronienie).
Nauczycieli galic. i bukow. Wzajemna Pomoc, (ob. Wzajemna Pomoc).
— lud. i wydz. Tow. w Krakowie pet. o zmianę ustawy z 15 marca 1905 o Radzie szkolnej krajowej 3026
— ludowych gal. Tow. w Nowym Sączu — (ob. Nauczyciele, Rady szkolne okręg.)
— lud. Tow.: „Wzajemna Pomoc“ w Kolbuszej, (ob. Kolbuszowa).
— szkoły lud. Tow. we Lwowie, pet. o subw. na budowę własnego domu 1875
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3273
— szkół wyższych Tow., pet. o założenie gimnazyum realnego w Krakowie 67
toż. Tow. o subw. na utworzenie muzeum szkolnego i jego utrzymanie 108
(ob. Muzeum).
(ob. Wycieczki).
Nauczycielski Związek we Lwowie, pet. o podwyższenie subw. 1839
Nauk politycznych szkoła, Tow., (ob. Szkoła).
Nauka religii, (ob. Lipnik, Szkoły ludowe, Szkoły średnie).
— wędrowna: rolnictwa, sadownictwa i t. d. poz. 292 i 293 budż. wydatków . . . . . 3384—4
— (ob. Proświta, Przemysł, Weterynaryi).
Nauki polskiej popieranie, (ob. Popieranie).
Nawarya gm. Pet. Zarządu szkoły lud. w Nawaryi w sprawie gruntu, zapisanego przez p. Müllera na rzecz szkoły 3460
Nawodnienie gruntów, (ob. Jaślany).
Nawojowa: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. . . . 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Nawsie gm. Pet. Kółka roln. w Nawsiu o subw. dla Zarządu główn. . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Nazaretanek Zgromadzenia pet. o subw. dla internatu kandydatek sem. naucz. w Krakowie 1841
— Załatw. jak niżej.
Nazaretanek Zgromadzenie we Lwowie, pet. o zasiłek stały na zakład wychowawczo-naukowy 1784
— Załatw. (z Al. 619 Audżet fund. szkoln.) 3273
Neusser Emilia, wd. po dyrekt. Zakładu na Kulparkowie, pet. o zapomogę . . 1881
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3284
Niebylec — Wyrzuc — Babica, droga, (ob. Drogi).
Niedzieli i świąt święcenie, (ob. Szynki).
Niedziedza gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Niedźwiedza gm. Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek. roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Niemczewski Wład. i Erazm, pet. o subw. na zakład sadowniczy . . . 1965
— Załatw. poz. 338 budż. wydatków 3419
Niemiec Władysław, naucz., pet. o policzenie lat służby i unormowanie poborów . 1837
Niemirów gm., (ob. Patronat).
Niemirów — Magierów — Dobrusin, droga, (ob. Drogi).
Niemowląt, (ob. Ochronka, Opieka).
Niepodzielność gruntów, (ob. Kamienopol).
— (ob. Agrarne).
Niepołomice gm. (ob. Sokół).
Niesiołowski Tymon, uczeń, Akad. sztuk pięknych, o wsparcie na dokończenie studyów 2017
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Nietykalności poselskiej sprawy: Pismo c. k. Sądu powiatowego karn. w Krakowie oddz. VI. o pozwolenie na sądowe ściganie p. Włodka . . . 1764
— Przekazanie kom. prawniczej 1764

Stronica

— Pismo c. k. Sądu kraj. karn. Oddz. VIII. w Krakowie o pozwolenie na sądowe ściganie p. X. Szpondra. . . . 1764—65
— Przekazane kom. prawniczej 1765
— Pismo c. k. Sądu powiatowego w Brzeżanach o pozwolenie na sądowe ściganie p. Schätzla . . . . . 1765—66
— Przekazane kom. prawniczej 1766
— Pismo c. k. Sądu powiatowego karn. w Krakowie o pozwolenie na sądowe ściganie p. Maissa 1766
— Przekazane kom. prawniczej 1766
— Pismo c. k. Sądu obw. w Cieszynie o zezwolenie na ściganie p. X. Stojałowskiego 1839
— Przekaz. Kom. prawniczej 1839
— Pismo c. k. Sądu obw. w Wadowicach o pozwolenie na sądowe ściganie p. X. Stojałowskiego 1961
— Przekaz. Kom. prawniczej . . . . . 1961—62
— Pismo c. k. Sądu pow. w Wadowicach o pozwolenie na ściganie sądowe p. Stanisława Łazarskiego 2265
— Przekaz. Kom. prawniczej 2265

Nieuleczalnych dom, (ob. Dom).
— Zakład św. Józefa we Lwowie, pet. o uwolnienie od obowiązku utrzymywania 2 łóżek 466
— Załatw. Sprawozd. Kom. sanit. . . . . 1955—6
— Subw. poz. 58 budż. wydatków 2278
— (ob. Iwonicz).
— i niezdolnych do pracy ubogich utrzymywanie: Petycye w tej sprawie wniesione: (ob. Bóbrka, Bohorodczany, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dolina, Gródek, Grybów, Mielec, Pilzno, Ropczyce, Rudki, Sambor, Sanok, Sokal, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Turka, Żywiec).

Niewiadomska Sabina, wd. po inż. Wydz. kraj., pet. o podwyższenie pensyi wdow. 1844

Niowiarow gm. Szkoła rolnicza zimowa tamże, (ob. Rolnicze Szkoły).

Niezdów gm. Pet. gm. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Klinger 2561
— Zał. tw. z Al. 606 (Budżet) 32 0

Nikopoli Mich.: Pet. o subw. na krztalcenie się w spiewie 1966
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338 - 40

Nisko gm., (ob. Nauczyciele).

Niskołyzy gm., (ob. Monasterzyska).

Niżnałąka gm. peł. o zmianę ustawy łowieckiej 2144
— Pet. tejże o zmianę ord. wyborcz. sejm. 2144
— Pet. tejże o zniesienie stref i kolczyków świńskich 2144
— Pet. tejże o zmianę ustawy drogowej 2144

Niżniów: Interp. p. X. Bochaczewskiego i tow. w sprawie samowolnego uszczuplenia płacy gr. katechcie w szkole w Niżniowie 961
odpowiedź kom. rząd. 1851
— Pet. Zwierz. gmin. o zapomogę dla pogorzelców 1785
— Załatw. poz. 93 budż. wydatków 3291

Noclegowy Dom. (ob. Rafała św. Tow.)

Nosek Teresa, wd. po posługaczu szpit. św. Łazarza w Krakowie, pet. o zapomogę 1840
— Załatw. w Al. 606. (Budżet) 3287

Notaryatu reforma: Wniosek p. X. Stojałowskiego w sprawie zmiany ustawy z d. 15 Sierpnia 1896 dz. u. kr. 65 o przymusie notaryalnym—Al. 442 1927, 1989—1990

Nowa Wieś gm., Pet. Kółka rol. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu Głów. Tow. Kółek Rolniczych 2560
— Załatw. przy poz. 314 wydatków . . . . . 3416—7

Nowa wieś narodowa gm., (ob. Nauczyciele)

Nowak Jan, pet. o subw. na rzeźbiarstwo 2269
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Stronica

Nowosad Leon, majster szewski, pet. o subw. i pożyczkę 2098
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków 3436
Nawosielica gm., Interp. p. X. Bohaczewskiego w sprawie szkód zrządzonych przez dziką zwierzynę mieszkańcom Nowosielicy . . . 1555—6
— Odpowiedź kom. rząd. 3232
— (Ob. Sokił).
Nowosiółka koropiecka, (ob. Terytoryalny).
Nowosiółka skałacka: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. . . 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—7
Nowosiółki — Zgromadzenie SS. Miłosierdzia, subwencya dla szpitala, pozycya budżetu 52 3278
Nowosiółki zahalczyne — Pet. SS. Miłosierdzia tamże o zapomogę dla szpitala . 2516
— Załatw. z Al. 606 (budżet) 3282
Nowotarski powiat (ob. Nauczyciele)
Nowy Sącz — Pet. Magistratu m. Nowy Sącz o zmianę ustawy z 28 lipca 1897 Dz. u. Kr. 18—87 o pokrywaniu kosztów budowy szpitali . 1843
— Dotacya na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej przez gm. m. Nowy Sącz na odbudowanie miasta, regulacyę ulic i t. d. po pożarze Budż. wydatk. Rubr. IV poz. 91 3291
— Pet. m. Nowy Sącz w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi 1895
— Załatw. z Al. 519. 2662
— Pet. gm. m. Nowy Sącz o utworzenie szkoły realnej w Nowym Sączu 1873
— Pet. gm. m. Nowy Sącz o utworzenie szkoły realnej w Nowym Sączu 1925
— Załatw. z Al. 477. . . . . 2337—8
— (ob. Bursa, Koleje, Kunegundy, Nauczyciele, Propinacyi prawo, Proświta).
Nowy Targ: Pet. SS. Serafitek w Nowym Targu o subw. dla Ochronki im. św. Stanisława Kostki 1874
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. mieszkańców N. Targu o regulacyę Białego i Czarnego Dunajca w pobliżu miasta 2063
— Załatw. z Al. 522 . . . . . 2703—4
— Pet. Wydz. pow. tamże o zniesienie myt krajowych . . . 2223
— Pet. tegoż o regulacyę potoków górskich i Białego oraz Czarnego Dunajca 2223
— Pet. tegoż o ubezpieczenie brzegów Dunajca . . . 2223
— (ob. Bursa, Nauczyciele, Sądy, Sokół).
— (ob. Nowotarski).
Numizmatyczno-archeologiczne Tow. w Krakowie, pet. o subw. . . . 2020
— Załatw. poz. 156b) budż. wydatków . . . . . 3326—7
Nyczowa Józefa,, wd. po oficyaliście prywatnym, pet. o stały zasiłek lub subw. . 2795
Nydza Marya, były służąca szpit. powsz. we Lwowie, pet. o stałe zaopatrzenie . 2017
Obłąkani. Zakłady dla obłąkanych, (ob. Iwonicz, Kulparków, Szpitale).
Obrazy do nauki poglądu, wydawnictwo — (ob. Pedagogiczne Tow).
Obrona krajowa c. k., (ob. Armia).
— prawna. Interp. p. Kramarczyka i tow. do kom. rząd. w sprawie przyznawanych przez c. k. Sądy kosztów obrony prawnej i zastępstwa adwokatów 1888
Obertyn gm., (ob. Sokół).
Obszarów dworskich połączenie z gminami, (ob. Gminna ustawa).
Obwałowanie i regulacye rzek, (ob. Meloracye i Regulacye).
Oceny masła, koszta: Poz. 329 e) budż. wydatków . . . . 3418—19
Ochotnica gm., (ob. Tylmanowa).
Ochotnica-Knurów, droga (ob. Drogi).
Ochotnicze straże ogniowe, (ob. Ogniowe, Sokił, Związek).
— ratunkowe Tow., (ob. Ratunkowe).

Stronica

Ochronki: Pet. (L. s. 4487) Tow. pań w Brzozowie o subw. na ochronkę dzieci 2460
— Pet. (L. s. 3747) S. S. Miłosierdzia w Budzanowie o subw. dla ochronki w przysiółku Kulczyki 2312
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3007) ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie . . 2016
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 2530) tow. ochronki w Dobczycach o subw. . 1873—4
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 2276) „Ochronki polskiej“ w Drohobyczu o subw. . 1785
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3259) ruskiej Ochronki w Drohobyczu o subw. . 2064
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3159) koła T. S. L. w Dublanach o przyjęcie ochronki w Dublanach na koszt krajowy 2059
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 2450) ochronki im. św. Wojciecha w Gorlicach o subw. 1844
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3809) ochronki w Jarosławiu o subw. 2315
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 2345) przełożonej zakładu ubogich sierot św. Kazimierza w Iwoniczu o subw. 1839
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3494) Tow. Dzieciątka Jezus w Lisku o subw. dla ochronki 2145
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 2320) Tow. P. P. Ekonomek we Lwowie o subw. dla ochronki 1787
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 2535) przełożonej ochronki na Żółkiewskiem we Lwowie o subw. na budowę ochronki 1874
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3082) Tow. ochronki chrześć. małych dzieci we Lwowie o subw. 2018
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3461) Tow. „Ruska ochronka“ we Lwowie o subw. na ochronkę przy ul. św. Marcina . . . . . 2143—4
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3462) tegoż tow. o subw. na ochronkę przy placu Solarnym we Lwowie 2144
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 4055) komitetu budowy rz. kat. kościoła i ochronki w Ławocznem o pożyczkę w Banku krajowym 2517
— Pet. (L. s. 2560) komitetu ochronki ruskiej w Peczeniżynie o subw. 1875
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3032) Tow. ochronki dla małych dzieci w Podgórzu o subw. 2017
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 2425) komitetu ochronki dla biednych dzieci w Przemyślu o subw. 1843
— Załatw. poz. 73. budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 4292) Komitetu ochronki Leona XIII. w Rzeszowie o subw. 2859
— Pet. (L. s. 2390) Tow. Dam dobroczynności w Śniatynie o subw. dla ochronki 1841

Stronica

— Załatw. z Al. 619 3273
— Pet. (L. s. 4199) tow. „Ruska Ochronka“ w Stanisławowie o subw. 2638
Głos p. X. Mazikiewicza z poparciem . . . . . 2638—9
— Pet. (L. s. 2884) wydziału Tow. P. P. Ekonomek w Tarnopolu o zasiłek dla ochronki 1964
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 4041) tegoż wydziału o bezprocentową pożyczkę dla ochronki przemysłowej w Tarnopolu 2517
— Pet. (L. s. 4042) tegoż wydziału o subw. dla ochronki przemysłowej w Tarnopolu 2517
— Pet. (L. s. 3828) Eteliteryi Czech, przełożonej S. S. Miłosierdzia w Wielkich Oczach o subw. dla ochronki 2356
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. (L. s. 3427) ochronki im. H. Sienkiewicza w Zbarażu o subw. 2142
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— (ob Nowy Targ).

Ochronne szczepienie, (ob. Tuberkulina).
Ochrony i pomocy narod. Spółka, (ob. Biała).
Ochrony przemysłu Tow., (ob. Przemysł).
Ocieka: Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Odrzykoń gm., Pet. tejże o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej . . 2017
Odsetki od pożyczek kraj., (ob. Pożyczki).
— zwłoki od podatków: Wniosek p. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie opłacanych w Galicyi odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków — Al. 469 . . . . . 2025, 2090—91
Odsypiska rzeczne. — Interp. p. Żardeckiego i tow. w sprawie użytkowania odsypisk Sanu w gminach: Leżajsk i Siedlanka przez właścicieli tychże odsypisk . . . . . 2224—5
— (ob. Wodna ustawa).
Oddziały Tow. gospodarskiego, (ob. Gospodarskie Tow.).
Odzieży desinfekcya, (ob. Desinfekcye).
Oficyaliści pryw., (ob. Nyczowa).
Ogniotrwałe dachy, (ob Dachy).
Ogniowa policya: (ob. Dachy).
Ogniowe Towarzystwa, (ob. Bazar, Kotówka, Koszyłówka, Lwów, Świstelniki).
Ognisko, Tow. polskiej młodzieży akad. w Gracu, o subw. 2020
Załatw. poz. 179 budż. wydatków 3327
Ogonowska Falina, wd. po prof. uniw., penesya wdowia z fund. kraj. — Rubr. V. poz. 184 budż. wydatków 3327
Ogród szkolny, wydawnictwo, (ob. Ruskie Tow. Pedag.).
Ogrodnictwa istruktorowie kraj., (ob. Nauczyciele wędrowni).
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Ogrodnicze sprawy, (ob. Instruktorowie).
— szkoły: sprawozdanie Wydz. kraj. o szkole ogrodniczej w Tarnowie — Al. 370 1771
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 595 . . . 3093—5
— W rozprawie głosy: pp.: x. Wilczkiewicza i zastępcy sprawozdawcy p. Struszkiewicza — uchwalenie wniosków kom. . . . 3093—5
— Budż. z Al. 606 poz. wydatków 290 i Rubr. VII. poz. 51 dochodów 3412—3
— (ob. Wulka kapitańska).
— Tow. ogrodnicze w Bochni, pet. o subw. 2015
— Załatw. przy poz. 337 budż. wydatków 3419
— Tow. w Krakowie pet. o subw. roczną 1919
— Załatw. przy poz. 335 budż. wydatków . . . . . 3418—9
— Tow. w Krakowie, subw. na cele Tow. poz. 335 i 336 budżetu wydatków . . . . . 3418—9

Stronica

— Subw. dla Zjedn. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie — poz. 334 budż. wydatków . . . . . 3418—9
— Tow. w Wadowicach o subw. 2315
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3419
— Tow. w Wieliczce o subw. 2311
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3419
Ogrodniczo-pszczelnicza szkoła na Wulce kapitańskiej, (ob. Gospodarskie Tow.).
— (ob. Wulka kapitańska).
Ogrodnikówna Apolonia, pet. o zasiłek na kształcenie w śpiewie . . . 1873
— ta sama pet. po raz drugi 2020
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Ojczyzna, Stow. chrześc. robotników i robotnic w Wiedniu, pet. o subw. . 2020
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
Ojczyzna, Stow. w Tarnowie, pet. o subw. 2795
Okopy św Trójcy. — Subwencya na restaur. kościoła w Okopach św. Trójcy poz. 198 budż. wydatków 3341
— (ob. Niemczewski).
Okręgi rewizyjne bydła, (ob. Rewizyjne).
— sanitarne, (ob. Sanitarne).
Okręgowi lekarze, (ob. Lekarze, Sanitarne sprawy).
Okręgowe Tow. rolnicze, (ob. Jasło, Rolnicze Tow.).
— biblioteki, (ob. Biblioteki).
— konferencye, (ob. Konferencye).
— wystawy i targi bydła, (ob. Rolnicze Tow.).
Olchowa gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2222
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Olchowy Jan, em. naucz. w Stryju, pet. o podwyższenie em. . . . 1876
Olejów: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Olesko gm.: Subwencya na konserwacyę Zamku w Olesku — poz. 193 budż. wydatków 3341
— subw. na utrzymanie szkółki drzew — Rubr. X. poz. 337 b) budż. wydatków . . . . . 3418—9
— (ob. Hospodar).
— zamek, (ob. Konserwatorów).
Olesza gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie stosunków gminnych w Oleszy . . . . . 2640—1
Oleszów: Pet. gr. kat. urzędu parafial. tamże o subw. na misye duchowne i poświęcenie cerkwi 2268
— Ta sama pet. po raz wtóry 2314
— Załatw. Rubr. XIV. budż. wydatków 3439
Olgi św. Instytut żeński, (ob. Ruskie Tow. pedagogiczne).
Olszanica m. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głównego i Zarządów pow. Kółek roln. 2930
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Olszewska-Orczyńska Kazimiera, pet. o subw. na śpiew 2740
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Olszewski Konstanty, em. adjunkt rach. Wydz. kraj., pet. o wliczenie lat służby i dodatku osobistego do emerytury 1874
— Załatw. przy Rubr. II. budżetu (Al. 606) 3276
Onezym Marko, naucz., pet. o zapomogę 1963
— Załatwienie z Al. 619 3271
Onufrego św. im. bursa, (ob. Bursa).
Opaka gm., (ob. Sokił).
Opary gm.: Kredyt roczny, tytułem subw. dla Tow. gospod. we Lwowie na utrzymanie zakładu chowu ryb w Oparach poz. 331 budż. wydatków 3418—9
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie miejscowej Rady szkolnej . . . . . 1556—7

Stronica

— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 2[illegible]8—9
— (ob. Gospodaskie Tow.).
Opatrzność godło, Tow. miłosierdzia we Lwowie, subw. poz. 69 . . . 3290
Opera polska w Lwowie — subw. kraju poz. 160 b) budż. wydatków . . 3338
Operacye agrarne, (ob. Agrarne).
Opieka izraelickiej młodzieży, (ob. Izraelickiej).
— nad terminatorami Tow. św. Stanisława Kostki, pet. o zasiłek . . 1923
— Załatw. poz. 181. budż. wydatków 3327
— nad młodzieżą stow. w Jarosławiu pet. o subw. 2930
— nad niemowlętami, utrzymująca Zakład „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie subw. poz. budż. 71 3290
— poz. budż. wydatk. 72, rata amortyzacyjna pożyczki na budowę gmachu
— dla internatu 2390
— nad sługami, tow. im. św. Jadwigi we Lwowie, pet. o subw. . . 2100
— Załatw. poz. 78 budż. wydatków 3290
— nad uwolnionymi więźniami we Lwowie — subw. poz. 86 budż. wydatków 3291
— (ob. Internat, Weteranów).
Opieki nad ubogimi uregulowanie, (ob. Ubodzy).
Opłaty. Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. z projektem ustawy o poborze na rzecz kraj. funduszu szkolnego opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej. — Al. 92 . . . . . 119, 567
— Sprawozd. kom. podatkowej — 424 1906
— Uchwalenie wniosku komisyi 1906
Opłaty gminne: a) od napojów spirytusowych, (ob. Alwernia, Buczacz, Budzanów, Bukowsko, Frysztak, Gorlice, Husiatyn, Komarno, Lipnik, Mszana dolna, Podwołoczyska, Radymno, Rawa ruska, Rozwadów, Szczawnica wyżna, Szczerzec, Touste, Trembowla, Ulanów, Zbaraż).
— b) widowisk, koncertów i t. d., (ob. Stryj).
— c) od psów, (ob. Knihinin kolonia, Kraków, Myślenice, Zator, Żywiec).
— d) od czynszów najmu, (ob. Kałusz).
— e) od spadków, (ob. Lwów).
— (ob. Bredtheim).
Opłaty krajowe konsumcyjne: Sprawozd. Wydz. kraj. o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa — Al. 364 1770
— Załatw. sprawozd. kom. budż. — Al. 519 . 2579—634 i 2646—2662
— Koszt administracyi Rubr. II. poz. 34 budż. . . . . 3276—77
— (ob. Opłaty szynkarskie).
Opłaty krajowe szynkarskie: Sprawozd. Wydz. kraj. o zaprowadzeniu kraj. opłat szynkarskich i o podwyższeniu kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa — Al. 407 . . . . . 1798—800
— W rozprawie formalnej głosy pp.: Vayhingera (z wnioskiem powiększenia kom. budżetowej o 3 czł.), Stadnickiego (przeciw temu wnioskowi), Maryewskiego (z wnioskiem wyboru osobnej kom.), Pinińskiego (z wnioskiem powiększenia liczby członków kom. budż. o jednego członka), Vayhingera (powtórnie), członka Wydz. kraj.: Jahla i Marszałka . . . . . 1798—1800
— Uchwalenie wniosku powiększenia kom. budż. o 1 członka i przekazanie jej przedłożenia 1800
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 519 . . . 2579—634 i 2646—662
— Sprawozdawca: p. Abrahamowicz.
— W rozprawie ogólnej głosy: sprawozdawcy (dla sprostowania błędów druku i wniosku), p. Korola, p. Bilińskiego (z wnioskiem poprawki do art. III. ustawy projektowanej), p. Fruchtmanna (jako sprawozdawcy mniejszości kom. budżet. z oświadczeniem, iż wniosek mniejszości kom. cofa), p. Kolischera: odroczenie rozprawy i posiedzenia . . . . . 2579—602

Stronica

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy pp.: Stapińskiego, Viviena (z wnioskiem zamknięcia rozprawy), — uchwalenie wniosku zamknięcia rozprawy) . . . . . 2602—610
— Wybór mowców generalnych: głosy: mowcy generalnego przeciw wnioskom kom.: p. Tarnawskiego i generalnego mowcy za wnioskiem kom.: p. Pinińskiego . . . . . 2610—620
— Głos sprawozdawcy: Abrahamowicza . . . . 2620—21
— W rozprawie szczegółowej:
— nad Art. I. proj. ustawy: głosy pp.: Stapińskiego i sprawozdawcy: Abrahamowicza: uchwalenie Art. I. proj. ustawy w myśl wniosku kom. . . . . 2621—2
— nad §. 1. proj. ustawy: głosy pp.: Stapińskiego i sprawozdawcy: uchwalenie §. 1. w myśl wniosku kom. . . . . 2622—3
— nad §. 2. proj. ustawy głosy pp.: Stapińskiego (z poprawką do ustępu pierwszego tego paragrafu), Pinińskiego, X. Wesolińskiego i sprawozdawcy: uchwalenie §. 2. w brzmieniu wniosku kom. 2623—5
— Uchwalenie §§. 3—5. (włącznie) bez rozprawy. . . . 2625—6
— nad §. 6. proj. ustawy głosy pp.: Łazarskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: odrzucenie poprawki i uchwalenie §. w brzmieniu wniosku kom. . . . . 2626—7
— Uchwalenie §§. 7—13. włącznie bez rozprawy . . . 2627—29
— W rozprawie nad §. 14. proj. ustawy głosy: p. Merunowicza (z wnioskiem przyjęcia reszty §§. proj. ustawy en bloc), Marszałka, Abrahamowicza: przyjęcie wniosku i uchwalenie §. 14—19. (włącznie) en bloc 2629
— W rozprawie nad §. 20. proj. ustawy głosy pp.: Łazarskiego (z poprawką) i Pinińskiego: uchwalenie §. 20. w brzmieniu wniosku kom. . . . . 2630—31
— Uchwalenie §. 21. proj. ustawy bez rozprawy 2631
— W rozprawie nad art. II. proj. ustawy głosy pp.: Kolischera (z poprawką) i sprawozdawcy: uchwalenie art. II. w brzmieniu wniosku kom. 2631—2
— W rozprawie nad art. III. proj. ustawy: głos: sprawozdawcy: uchwalenie art. III w brzmieniu wniesionem przez p. Bilińskiego . . 2633
— Uchwalenie art. IV, V., tytułu i wstępu proj. ustawy bez rozprawy . 2633
— Uchwalenie proj. ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania . 2633—4
— Odroczenie dalszej rozprawy szczegółowej 2634
— Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej . . . . . 2646—62
— nad I. rezolucyą proponowaną przez kom.: głosy pp. Schätzla (z wnioskiem dodatkowego ustępu do tej rezolucyi), Kramarczyka (z poprawką do rezolucyi), Łazarskiego, uchwalenie zamknięcia rozprawy: głosy: p. Skołyszewskiego (z wnioskiem dodatkowego ustępu do rezolucyi) i sprawozdawcy. . . . . 2646—57
— Uchwalenie rezolucyi proponowanej przez kom. z dodatkiem wniesionym przez p. Schätzla 2657
— Odrzucenie poprawki p. Kramarczyka i rezolucyi wniesionej przez p. Skołyszewskiego 2657
— nad rezolucyą II. proponowaną przez kom. głosy pp.: Stapińskiego (z poprawkami), X. Wesolińskiego (z poprawką) i sprawozdawcy . . . . . 2657—2661
— Uchwalenie rezolucyi w brzmieniu proponowanem przez kom. po odrzuceniu wszystkich poprawek 2661
— Uchwalenie III. rezolucyi kom. i wniosków o załatwieniu petycyi — bez rozprawy . . . . . 2661—2
— Petycye w tej sprawie wniesione:
— Pet. Izb handlowych w Galicyi, Centr. Związku galic. przemysłu fabr., Galic. Związku piwowarów w sprawie za-

Stronica

prowadzenia kraj. opłat szynkarskich i podwyższenia kraj. opłaty od piwa 1966
— Głos p. Kolischera (dla poparcia) . . i . . 1966—7
— Załatw. z Al. 519 2662
— Pet. gal. Związku piwowarów o obronę galic. browarnictwa wobec projektowanej kraj. ustawy bukowińskiej o zróżniczkowaniu kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa 2268
— Pet. komitetu zgromadzenia ludowego w Stanisławowie w sprawie wymiaru opłat szynkarskich 2637
— (ob. Propinacyi prawa zniesienie).

Oporzec: Pet. gminy Oporzec o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Maryi Kowal w kwocie 43 K 60 gr. 2100
— Załatw. z Al. 606 3279

Oprocentowanie pożyczek kraju, (ob. Pożyczki).

Opusty podatkowe, (ob. Egzekucye).
— (ob. Rolnicze Tow.).
— (ob. Leśne Tow.).

Opuszczonej dziatwy Zakład w Krakowie, (ob. Żurowska F.).

Orawa gm. (ob. Gminne sprawy).

Orczyńska (ob. Olszewska).

Ordynacya wyborcza gminna. Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie zmiany gminnej ordynacyi wyborczej. — Al. 159 . . . . . 371, 425—8
— (ob. Gminna ustawa).
— wyborcza powiatowa. — Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany §. 8, ordynacyi wyborczej pow. — Al. 433. . 1883, 1938—9
— wyborcza sejmowa. Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej Al. 89. 30—42, 77—80
— Wniosek p. Stapińskiego i tow. o polecenie Wydziałowi krajowemu, by wypracował projekt ustawy o zaprowadzeniu bezpośrednich, tajnych, powszechnych wyborów do Sejmu. — Al. 100 . 115, 175—86
— W rozprawie nad wnioskiem o wybór kom. reformy wyborczej i przekazanie jej powyższego wniosku: głosy pp.: Vayhingera (za tym wnioskiem), p. Hupki (z wnioskiem przekazania tego wniosku kom. administracyjnej), Oleśnickiego (za wnioskiem p. Stapińskiego), Stapińskiego (za tymże wnioskiem), Szajera (dla sprostowania faktycznego) . . . . . 184—6
— Uchwalenie wniosku p. Hupki i przekazanie wniosku kom. administracyjnej 186
— Prośba p. Stapińskiego, by Marszałek postawił referat komisyi administracyjnej z r. 1904 na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń 1776
— Głos p. Oleśnickiego, popierający tę prośbę 1776
— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie 1776
— Sprawozd. kom. admin. o powyższym wniosku 2125
— Głos p. Stadnickiego (z wnioskiem usunięcia z porządku dziennego tego przedłożenia) 2126
— Głosy: p. Oleśnickiego (przeciw temu wnioskowi). p. Stapińskiego, (przeciw wnioskowi), p. Czartoryskiego (z wnioskiem, iżby kom. wezwać, by do 14 dni zdała sprawę o wszystkich wnioskach w sprawie reformy wyborczej), p. Głąbińskiego i Pinińskiego (za wnioskami pp. Stadnickiego i Czartoryskiego), p. Stapińskiego, (przeciw tym wnioskom), Czartoryskiego (ponownie): w głosowaniu uchwalenie wniosków pp. Stadnickiego i Czartoryskiego 2126—29
— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany §. 14. ordynacyi wyborczej sejmowej. — Al. 434 . . . 1883—4, 1938—9

Stronica

— Pet. Izby lekarskiej wschodnio-galic. o przyznanie izbom lekarskim w kraju prawa wybierania 2 posłów do Sejmu . . . 1965
— Pet. Izby lekarskiej zachodnio-galic. w tej samej sprawie . . 2142
— Wniosek pp. Rayskiego i Vayhingera w sprawie zmiany statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej — Al. 473 2065—9, 2110—2115
— w rozprawie nad wnioskiem odesłania tego przedmiotu do osobnej kom. głosy pp.: Stadnickiego (z wnioskiem odesłania wniosku do kom. administr.), Skołyszewskiego (z wnioskiem odesłania do osobnej kom.) Stapińskiego, Stadnickiego (z wnioskiem powiększenia kom. administr. o 4 członków), Maryewskiego, Pinińskiego, — uchwalenie zamknięcia dyskusyi, głos p. Skołyszewskiego (z wnioskiem głosowania imiennego nad wnioskami powyższemi), głos Marszałka, (iż tego wniosku nie może poddać pod głosowanie): uchwalenie odesłania wniosku do kom. administr. i powiększenia jej o 4 członków . . . . . 2115—2119
— Sprawozd. kom. administr. o wnioskach pp.: Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany statutu kraj. i ordynacyi wyborczej — Al. 624. Sprawozdawca p. Górski, Zastępca p. Gniewosz 3466
— Sprawozd. mniejszości kom. administr. w tym przedmiocie — Al. 625 Sprawozdawca p. Głąbiński 3466
— w rozprawie: głos p. Gniewosza (z wyjaśnieniem, że wobec złożenia referatu przez p. Górskiego, on przedkłada sprawozdanie kom. jej imieniem) . . . . . 3466—7
— Głos sprawozdawcy mniejszości kom. p. Głąbińskiego . . 3467
W rozprawie ogólnej głosy pp.: Skołyszewskiego, (przeciw wnioskom kom. — z wnioskiem rezolucyi), Stadnickiego, (za wnioskiem kom.), p. Oleśnickiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad obu wnioskami kom. z wnioskiem odrębnej rezolucyi) 3467—92
— odroczenie rozprawy i posiedzenia 3492
Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 3492
W rozprawie głosy p. Milewskiego (za wnioskiem większości kom.) 3492—3502
Przerwa posiedzenia z powodu demonstracyi na galeryi . . . 3502
— Dalszy ciąg rozprawy: dalszy ciąg głosu p. Milewskiego i ponowna przerwa . . . . . 3502—3
— Głos p. Milewskiego . . . . . 3503—4
— Głosy pp.: Rottera (przeciw wnioskom większości kom.), Pinińskiego (za wnioskiem większości kom.), Stapińskiego (przeciw) 3504—32
— odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia 3532
— dalszy ciąg rozprawy ogólnej . . . . . 3536—73
Głosy pp.: Kozłowskiego (za wnioskiem większości kom.), Rutowskiego (za wnioskiem mniejszości kom.), Wojciecha Dzieduszyckiego (z wnioskiem poprawki do wniosku większości kom.), Łazarskiego, (za wnioskiem mniejszości kom.), Czartoryskiego 3536—73
— Uchwalenie na wniosek p. Władysława Wiktora Czaykowskiego zamknięcia rozprawy i wyboru generalnych mowców: wybrany mowcą generalnym za wnioskiem mniejszości kom. p. Loewenstein, mowcą generalnym za wnioskiem większości kom. p. Stanisław Tarnowski 3573
Odroczenie rozprawy i posiedzenia 3573
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 3573
— Głosy: mowców generalnych pp.: Loewensteina i Stanisława Tarnowskiego . . . . . 3573—590
— Głos sprawozdawcy mniejszości p. Głąbińskiego . . . 3590—1
— Głos sprawozdawcy większości: p. Gniowosza (z oznajmieniem, iż większość kom. przyjmuje poprawkę wniesioną przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego) 3591

Stronica

Dla sprostowania faktycznego: głosy: p. Kozłowskiego, X. Pastora, p. Rutowskiego i p. Kozłowskiego (powtórnie) . . . . . 3591—4
— W głosowaniu odrzucenie wniosku p. Oleśnickiego (przejścia do porządku dziennego), odrzucenie wniosku mniejszości kom., odrzucenie rezolucyi wniesionej przez p. Oleśnickiego, odrzucenie rezolucyi wniesionej przez p. Skołyszewskiego — uchwalenie wniosku kom. (z poprawką p. Dzieduszyckiego) . . . . . 3594—5
— Petycye w sprawie reformy ordynacyi wyborczej, (ob.: Biłka królewska, Brzeżany, Czeluśnica, Daszyński, Dobieszyn, Górki, Gruszów, Jareniówka, Kamienopol, Łęki, Niżnałąka, Odrzykoń, Podwale, Potakówka, Roztoki, Sąsiadowice, Stern, Surowa, Tarnowiec, Tłumacz, Ujazd, Wał Ruda, Wietrzno, Wittyk, Wojkówka, Wyciąże, Zabawa, Zboiska, Zjazd Kobiet).
Organistów galicyjskich komitet w Stryju pet. o ustanowienie ustawy i poprawienie bytu 1964
Orkiestra, (ob. Harmonia, Kapella).
uczniów, (ob. Lwów).
Orłowicz Michał, były sługa Wydz. kraj., pet. o podwyższenie daru z łaski, lub o zapomogę 2017
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków 3276
Orłowska Anna, wd. po naucz. pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 3026
Orłowski Wiktor, em. naucz., pet. o przeniesienie go do II. lub III. kl. płacy . 28
Ormiańska katedra we Lwowie: — subw. na restauracyę poz. 201 budż. wydatków 3341
Oryszkowce: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
Orzechowczyk gm. i obsz. dw., (ob. Terytoryalny).
Orzechówka gm., (ob. Koleje).
Osiniak Marcin, majster murarski, pet. o subw. na powiększenie pracowni wyrobów betonowych w Kolbuszowej 1878
Oskardówna Helena, naucz. pet. o policzenie lat służby 2019
„**Osnowa**“, Tow. słuchaczów politechniki we Lwowie, pet. o subw. . . . 1879
— Załatw. poz. 179 budż. wydatków 3327
Ospy szczepienie, (ob. Szczepienie).
Ossolińskich im. Zakład narodowy: Subw. na badanie i ochronę zabytków przeszłości poz. 187 budż. wydatków 3341
Ostra gm., Pet. gm. Ostra pow. Buczackiego o przyłączenie jej do powiatu tłumackiego 369
— Sprawozd. Kom. administr. 1942
Ostrawa Morawska — Pet. Zarządu Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie o subw. dla polskiej szkoły w Morawskiej Ostrawie 1874
— Załatw. poz. 185 a) budż. wydatków 3327
Ostrowska Olga, wd. po zarządcy szpit. powsz. w Kołomyi, pet. o emeryturę . 2063
— Załatw. sprawozd. kom. budż. (Al. 606) 3280
— Stanisława, wdowa po naucz., pet. o podwyż. pensyi wdowiej . . 2468
Ostrusza gm. — Pet. Zwierzchn. gmin. o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela miejsc. szk. lud. 1923
— Załatwienie z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) . . . . 3273—4
Osuszenie bagien i gruntów. — Kredyty na roboty około osuszenia bagien i gruntów. Rubr. IX. poz. 265 r), 267 a), c), m), t). . . . 3381, 3382
— (ob. Drenowanie).
Oświadczenie, (ob. Deklaracya).
Oświaty Ludowej Tow. w Krakowie, pet. o podwyższenie subw. na cele oświaty 2313
— Załatw. poz. 128 budż. wydatków . . . . . 3325—7
— ludowej Tow. we Lwowie, pet. o subw. — Załatw. przy poz. 127 budż. wydatków . . . . . 1923, 3325—7

Stronica

— (ob. Nauczyciele).
— Pet. Tow. Oświaty w Tarnowie o subw. i załatw. poz. budż. 129 wydatków . . . . . 1840, 3325—7
Oświęcim gm. — Subw. dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezyanów w Oświęcimiu — poz. 481 budż. wydatków 3432
— Interp. p. Kramarczyka i tow. do Wydz. kraj. w sprawie nieporządków na drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Oświęcimiu i na placu przed tym dworcem 2563
— (ob. Nauczyciele, Rafała św. Tow.).
Oszczędności Kasa, (ob. Kasa).
— i Pożyczek Spółki, (ob. Patronat).
Otwarcie granicy dla dowozu bydła i trzody, (ob. Chrzanów, Zator, Żywiec).
Owiec hodowla — subw. dla Tow. gospodarskiego na podniesienie chowu owiec, poz. 327 a) budż. wydatków . . . . . 3418—19
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Owocowych drzew szkółki, (ob. Jasło, Limanowa, Niemczewski, Ogrodnicze, Sadownicze).

Paduczak Sabina, wdowa po naucz. lud., pet. o pensyę wdowią . . . 1923
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. 3257
Pająkowa Ludwika, wdowa po naucz. lud., pet. o przedłużenie dodatku na wychow. córki 2269
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. 3257
Pakaczówka, — Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółka rol. 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Pala Michał, b. naucz., pet. o dar z łaski 1962
Pałahicze-Tłumacz, kolej — subwencya — Rubr. VIII. poz. 249 budż. wydatków . . . . . 3373—4
Pałaszewska Rozalia, wd. po naucz., pet. o subw. 2791
Paniczewska Paulina, wd. po naucz., pet. o podwyż. datku na wychowanie dzieci lub zaopatrzenie wdowie 2059
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. 3257
Papara Jadwiga, (ob. Salomei św.)
Paportnia gm. — Pet. X. Henryka Polańskiego w sprawie poprawienia drogi gminnej w Paportni i postawienia murowanego mostu . . 1873
— (ob. Polański X.)
Parana, — Pet. Komitetu oświaty narodowej w Paranie o subw. 1000 K na książki i czasopisma dla ludności polskiej w Paranie 2638
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków . . . . . 3326—7
Parcelacya: Sprawozd. Wydz. kraj. o parcelacyi i środkach, celem pokierowania parcelacyą zgodnie z wymogami interesów publicznych — Al. 379 1771—2
— Sprawozd. kom. dla spraw agrarnych — Al. 512 2499
— Sprawozdawca p. Skałkowski.
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Korola, Sękowskiego, Skołyszewskiego, (z wnioskiem zamknięcia posiedzenia, — odrzucenie tego wniosku,), przemówienie p. Skołyszewskiego . . 2499—513
— Odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia 2513
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 2526
— Głosy: pp: Jana Gnoińskiego (z zapowiedzią poprawki), Hupki, Stapińskiego, Marszałka (z upomnieniem p. Stapińskiego), — dalej głos p. Stapińskiego, Stadnickiego (z wnioskiem zamknięcia dyskusyi). Uchwalenie wniosku zamknięcia dyskusyi . 2526—46
— Wybór mowców generalnych i głosy: mowcy generaln. (przeciw wnioskom kom.) p. Stapińskiego i mowcy generalnego (za wnioskami) p. Górskiego . . . . . 2546—53
— Głos sprawozdawcy p. Skałkowskiego . . . . 2553—4

Stronica

— Dla sprostowania faktu głos p. Sękowskiego i Marszałka (z upomnieniem) 2554
— W głosowaniu odrzucenie wniosku p. Korola o przejście do porządku nad wnioskami komisyi — i odroczenie rozprawy szczegółowej . . 2554
— Rozprawa szczegółowa: . . . . . 2566—79
— Głos: pp.: Kramarczyka, Męcińskiego (z wnioskiem poprawki), sprawozdawcy Skałkowskiego, członka Wydz. kraj. Pilata, p. Oleśnickiego i sprawozdawcy Skałkowskiego. Uchwalenie ustępu I. wniosku kom. wraz z poprawką p. Męcińskiego . . 2578
— Uchwalenie II. ustępu wniosku kom. wraz z poprawką p. Jana Gnoińskiego 2578
— Głosy: pp.: Merunowicza (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), głos sprawozdawcy Skałkowskiego, (z wnioskiem przekazania tej rezolucyi kom. dla reform agrarn.), głos p. Oleśnickiego: uchwalenie odesłania wniosku p. Merunowicza do kom. agrar. reform 2578—9
— (ob. Bank krajowy).

Parcelacyjny kredyt, (ob. Bank krajowy).

Park dla młodzieży: Komitet zajmujący się utworzeniem parku dla młodzieży w Stryju, pet. o subw. 2160
— Głos p. Fruchtmanna z poparciem tej pet. . . . . 2160—61
— Załatw. odmowne przy Rubr. V. budż. wydatków 3327

Paszporty bydlęce: Wniosek p. Huryka i tow. w sprawie zniesienia tychże — Al. 483 . . . . . 2149, 2189
— Wniosek p Starucha i tow. w sprawie zmiany przepisów i ustawowych postanowień, jakie odnoszą się do paszportowego obowiązku dla świń i bydła rogatego — Al. 516 . . . 2476—7, 2523—4
— Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie zniesienia paszportów bydlęcych dla prosiąt 3157
— (ob. Bredtheim).

Pater Jakób, Interp. p. Krempy i tow. do Rządu w sprawie bezprawnego powołania do służby wojskowej Jakóba Patera z Sufczyna . . 2185—86

Patronat Wydz. kraj. dla Spółek rolniczych:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi Spółkami rolniczemi — Al. 378 . 1771
— Sprawozd. kom. bankowej — Al. 587 . . . . . 3058—68
— W rozprawie głosy pp.: X. Bohaczewskiego, Członka Wydz. kraj.: Pilata, X. Stojałowskiego, X. Bohaczewskiego (powtórnie), Huryka, i sprawozdawcy: Skałkowskiego — uchwalenie wniosków kom. . . . . 3058—68
— Kredyty w budżecie: Poz. 339 i 340 budż. wydatków . . 3424—5
— Interp. p. Krempy i tow. do Rządu w sprawie wydanego dla funkcyonaryuszy sądowych w Niemirowie zakazu należenia do zarządów Kas Raiffeisena . . . . . 2797—8

Pawełek Feliks, pet. o zapomogę na kuracyę 2182
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293

Pawęzawa, Kółko roln. w Pawęzawie pet. o subw. dla Zarządu główn. . . 1143
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Pawlikiewicz Mikołaj, ukończ. uczeń kursu geom. na polit., syn naucz. i jego matka Klementyna Picyk, wdowa, we Lwowie, pet. o zapomogę na pokrycie taksy egzam. państw. 1876
— Załatw. z Al. 619 3272

Pawlikowice gm. — Pet. Zakładu wychowawczego tamże o subw. . . . 2063
— Subw. poz. 93 K. budż. wydatków 3272

Pawła św. Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2559

Pawłosiów gm. — Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu głown. Tow. Kółek roln. 2182
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Stronica

Pcim: Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2517
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Peczyniżyn gm. — Pet. gminy Peczyniżyn o utworzenie tamże Sądu powiat. . 466
— Załatw. sprawozd. kom. administr. . . . . 2001—2
— Pet. gm. Peczyniżyn o uwolnienia od nadobowiązk. prestacyi szkolnej 2185
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) . . . . . 3273—4
— (ob. Ochronka).
Pedagogiczne Tow.: Zarząd główny Tow. pedagog. we Lwowie pet. o subw. na wydawn. „Obrazy do nauki poglądu“ 2222
— Tenże pet. o subw. na wydawn. „Praktyki szkolnej“ . . 2222
— Załatw. przy poz. 136 budż. wydatków . . . . . 3325—7
— Tenże pet. o subw. na wydawn.: „Szkoła“. 2222
— Załatw. przy poz. 136 budż. wydatków . . . . . 3325—7
— Tenże pet. o subw. na wydawn. „Mapy Polski“ . . . 2223
— Załatw. przy poz. 136 budż. wydatków . . . . . 3325—7
— Oddział Tow. pedag. we Lwowie pet. w sprawie spożytkowania kraj. sierocego funduszu 2313
— Pet. Tow. pedagog. we Lwowie o subw. na budowę własnego domu . 2519
— Załatw. poz. 136 a) budż. wydatków . . . . . 3325—7
— Tow. Zarząd główny na lwowską kolonię wakacyjną — subw. poz. 75 budż. wydatków 3290
— (ob. Nauczyciele).
Pedynkowska Emilia, właść. zakładu restaurowania starożytnych zabytków i aparatów kościelnych, pet. o niskoprocentową pożyczkę 1841
— Załatw. z Rubr. XII budż. wydatków 3436
Pększyc Franc., naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . . 2356
Pełtew, rzeka, (ob. Barszczowice, Regulacye).
Pensye i zaopatrzenia, urzędników Wydz. kraj., Rubr. II. poz. 30 budż. wydatków . . . . . 3275—7
— wdów po naucz. lud.: Rubr. III. wydatk. fund. szkoln. emeryt. . . 3323
— po inżynierach drog. Wydz. kraj. Rubr. VIII. poz. 232 budż. wydatków . . . . . 3355—7
— po inżynierach kraj. Biura kolej: Rubr. VIII poz. 239 budż. wydatków . . . . . 3373—4
— po inżynierach kraj. Biura meliorac. Rubr. IX. poz. 254 . 3380—1
Perehińsko: Pet. Tow. „Sokił“ o subw. 2796
Perszawa gm. (most), (ob. Myta.).
Petlikowce: Zakład wychowawczy: subw. poz. 93 K. budż. wydatków . . 3292
Petrosina, (ob. Drogi).
Petryków: Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Piasecka Józefa, dyr. teatru prowinc., pet. o subw. 2559
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3339
Picyk Klementyna, wd. po naucz., (ob. Pawlikiewicz T.).
Piekary gm. Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu Główn. Tow. Kółek rolniczych 2560
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Pet. Straży ochotn. pożarnej tamże o subw. na sprawienie przyrządów 2930
Pierzchała Wojciech, naucz., pet. o dodatek drożyźniany 2223
— Załatw. z Al. 619 3272
Pietnice, (ob. Nauczyciele).
Pietruska Balbina: Pet. gm. i Rady szk. miejsc. w Kawęczynie oraz gm. gm. Breń osuchowski o przyjęcie na fund. kraj. pensyi Balbiny Pietruskiej, wdowy po naucz. lud. 3226
— Głos. p. Krempy 3226
— Interp. p. Krempy i tow. do Rządu w tej samej sprawie . . . 3305
— Stefania, wdowa po ś. p. Oktawie Pietruskim, datek emerytalnej. 3274—5

Stronica

Pietrycze gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu głów. . . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Pijaństwo. (ob. Szynki).
Pilzno: Pet. Wydz. pow. w Pilźnie w sprawie utrzymywania przez gminy niezdolnych do pracy o ubogich przynależnych, oraz postępowania z nieulecz. i uzdrowieńcami 2518
— (ob. Nauczyciele, Sokół).
— sąd powiat. (ob. Terytoryalny).
Pini Marya, wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj., pet. o dar z łaski . . . 1877
— Załatw. przy Rubr. II. póz. 31 3276
Piotra św. filia tow. rus. zapomog. ubogich cerkwi w Przemyślu, pet. o zapomogę 1920
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
— takiegoż Tow. we Lwowie, pet. o subw. 2017
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Piotra i Pawła św. kościół w Krakowie, subw. na restauracyę kościoła poz. 191 budż. wydatków 3341
Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetaryuszu, pet. o dar z łaski . . . 1873
— Załatw. poz. 31. budż. wydatków 3275
Piramowicza J. im. internat, (ob. Internaty).
Pisarczuk Marya, wd. po naucz. lud., pet. o podwyższenie pensyi i o dar z łaski dla chorej córki 1787
— Załatw. Sprawozd. kom. szkoln. 3257
Pisarze gminni. — Kurs dla pisarzy gmin wiejskich. — Rubr. XIV. poz. 526 wydatków budż. 3438
— (ob. Gminni pisarze).
— wiejscy, (ob. Klusik).
— pokątni. Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie interpretacyi rozporządzeń o pokątnem pisarstwie . . . . 562—3
Odpowiedź 1791
Pistyń. Pet. urzędu parafialn. tamże w sprawie budowy kościoła . . . 2019
Piwniczna gm. Pet. Kołka rolniczego o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2059
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
— Pet. mieszkańców tejże o wybudowanie mostu na Popradzie . 2100
— Szczawnica, droga, (ob. Drogi).
Piwo — Opłaty krajowe od piwa, (ob. Opłaty).
Piwowarów galic. Związek, (ob. Opłaty kraj. szynkarskie).
Płace musztry, (ob. Krzemienica).
Pleszów gm. Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Pleszowie . . . . . 1972—2
— Odpowiedź kom. rząd. 3229
— (ob. Nauczyciele).
Płac regulacya, (ob. Regulacya, Wydz. kraj.).
Płace nauczycieli lud. Rubr. I. budż. fund. szkoln. 3257
Płace urzędników i personalu Wydziału kraj. Rubr. II. poz. 19—22 i 24 budż. wydatków . . . . . 3275—7
— inżynierów oddz. technicznego drog. Wydz. kraj. i niższego personalu, Rubr. VIII. poz. 214, 216 i 217 budż. wydatków . . . 3354—5
— personalu kraj. Biura kolej. Rubr. VIII. poz. 233—235 budż. wydatków 3372—4
— personalu kraj. Biura melioracyjnego Rubr. IX. poz. 250 i 252 budż. wydatków . . . . . 3379—82
— urzędników rolniczych Wydz. kraj. Rubr. X. poz. 270 budż. wydatków 3383
Płaszecki Jan, naucz. lud., pet. o przyznanie lat służby do emerytury . . 1784
Płaszów gm., (ob. Czecz).
Płotycze gm. Interp. p. Oleśnickiego i w sprawie wyborów do Rady gminnej w Płotyczy . . . . . 2076—7
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3299—300

Stronica

— Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . . 2098
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . . 3416—7
Pniany gm., (ob. Busowisko).
Pobereże gm. Interp. p. Oleśnickiego do rządu w sprawie uwiadomienia gm. Pobereże o regulacyi Świcy w celu umożliwienia przedłożenia jej żądań 3305
Pobihuszczy Paweł, naucz., pet. o przeniesienie do II. kl. płac nauczycielskich . 2356
Pociej Józef, naucz., pet. o zaliczkę, względnie o dodatek drożyźniany . . 2018
— Załatw. z Al. 619 3271
P. cieszyński Michał, em. naucz., pet. o podwyż. em. 1963
Poczta i pocztowe urzędy: Wniosek p. Wilczkiewicza i tow. w sprawie zmiany art. IV. ustawy z d. 2. października 1865 Nr. 108 Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu zakładów pocztowych — Al. 162 373, 432—434
— Sprawozd. kom. prawniczej — Al. 336 1940
— (ob. Język polski).
— (ob. Dolina).
— (ob. Jaglarz Franciszek).
— (ob. Świeżowa polska).
— (ob. Wola Radziszowska).
Podatek domowo-klasowy. Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie obniżenia podatku domowo-klasowego od domów drewnianych z jednej izby mieszkalnej złożonych — Al. 472 . . . . . 2065, 2110
— domowo-czynszowy, ob. (Podatkowe nadużycia).
— konsumcyjny od mięsa. Wniosek p. Filipa Włodka o zwolnienie od opłaty podatku konsumcyjnego mięsa bydląt, uległych wypadkowi, a w następstwie tego dorżniętych — Al. 455 . . . 1969, 2035—6
(ob. Świnie).
— osobisto-dochodowy, (ob. Krywult).
— zarobkowy, (ob. Chłopski Bank, Gałuszyce).
Podatki, (ob. Przypisy).
— zaległe, (ob. Egzekucye podatkowe, Odsetki zwłoki).
Podatków ściąganie. Interp. p. Rottera w sprawie ściągania podatków państwowych w gm. Zakopane . . . . . 2473—4
— (ob. Egzekucye, Szpis).
Podatkowe kom. kraj., (ob. Komisye podatkowe).
Podatkowe nadużycia. Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie nadużycia władzy przy wymiarze podatku domowo-czynszowego Antoniemu Przewłockiemu przez Starostwo w Dobromilu 1972
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć władz. podatkonych 2319
— przypisy, (ob. Przypisy).
— ulgi dla lasów, (ob. Leśne Tow., Rolnicze Tow.).
— ulgi dla przemysłu, (ob. Przemysł).
— urzędy. Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do rządu w sprawie obchodzenia drugiego dnia świąt Wielkanocnych gr. kat. przez urzędników urzędów podatkowych Rusinów . . . . . 3305—6
Podatków zmiana. Interp. do rządu p. Potoczka i tow. w sprawie zmiany podatków państwowych 2148
Podbereż gm., (ob. Dolina).
Podczerwone gm., (Czarny Dunajec).
Podegrodzie. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Podgórska Anna, pet. o wsparcie 3026
Podgórski Antoni ks., (ob. Iwonicz).
— Tomasz, naucz., pet. o policzenie lat służby 2558
Podgórze: Pet. Zgrom. XX. Redemptorystów w Podgórzu o subw. na dokończenie budowy kościoła 1846
— Załatw. poz. 93 g) budż. wydatków 3291
— (ob. Bursa, Nauczyciele, Ochronki, Sokół, Terytoryalny).

Stronica

Podhajce. Sprawozd. Wydz. kraj., o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Podhajcach na zobowiązanie się do pokrywania niedoborów kolei Lwów-Podhajce — Al. 347 . . . . . 1768—9
Sprawozd. kom. gminnej — Al. 535 . . . . . 2777—8
(ob. Drogi, Nauczyciele, Wyborcze nadużycia).
— Brzeżany-Lwów, kolej, (ob. Koleje).
Podkamień, pow. sądowy, (w pow. polit. Brody), (ob. Terytoryalny).
Podkuwaczy internat, subw. na utrzymanie internatu dla podkuwaczy, Rubr. X. poz. 285 c) budż. wydatków 3384
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Podlaszewska Natalia w Wiedniu o zapomogę na studya muzyczne . . . 1783
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Podlesie gm.: Pet. mieszkańców o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez dziką zwierzynę 1230
— Sprawozd. kom. petyc. . . . . 2050—1
Podręczniki szkolne dla szkół średnich polskich i dla szkół ruskich — subwencye na wydawnictwo — budż. Rubr. V. poz. 146 a) i b) wydatków 3326—7
— dla szkół rolniczych Rubr. X. poz. 301 wydatkow 3384
Podróże nauczycieli szkół rolu., poz. 302 budż. wydatków 3384
Podróży koszta, (ob. Koszta).
Podrzutków fund. w Krakowie — budż. z Al. 606 . . . . . 3287—8
— zagranicznych koszta utrzymania — Rubr. III. poz. 46 budżetu wydatków 3278
(ob. Opieka nad niemowlętami i podrzutkami).
Podwale. Pet. członków gm. Podwale o zaprowadzenie bezpośredniego i tajnego powsz. głosowania 1878
Podwody. Wniosek p. Stojałowskiego i tow. w sprawie ustawy o taryfach dla podwód — Al. 443 . . . . . 1928, 1990—3
Podwołoczyska gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Podwołoczyska na pobór opłaty gminnej od napojów spiryt., piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku . . . . . 1817—9
Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1819
(ob. Nauczyciele).
— Tarnopol, droga, (ob. Zbaraż).
— Zbaraż, droga, (ob. Myta).
— Skoryki, droga, (ob. Drogi).
Podzameczek. Członkowie Kółka roln. tamże pet. o subw. dla Zarządu głów. 2098
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Pogorzelcy. Pet. o wsparcie lub ulgi 3291
— Ryczałt na zapomogi dla pogorzelców poz. 93 budż. wydatków . . 3073
— Pet. i wnioski, (ob. Cebrów, Dubszary, Dudrowicz, Dynów, Harklowa, Ludwikówka, Mikulińce, Niżniów, Rzyczki, Szwejków, Turów, Toki, Turowa).
Pogorzelska Katarzyna, wdowa po stróżu Wydz. kraj., pet. o przyznanie datku na wychowanie dwojga dzieci 3073
— Załatw. przy poz. 31. budż. wydatków 3325
Pograniczny pas, (ob. Rewizyjne okręgi bydła).
Pogwizdów gm. (ob. Drogi).
Pohar gm., (ob. Gminne sprawy).
Pokątni pisarze, (ob. Pisarze).
Pokucki oddział Tow. Gospodarskiego, (ob. Kołomyja).
Pola doświadczalne i demonstracyjne, (ob. Kółek rolniczych, Rolnicze Tow.).
Polana gm. (ob. Dyaków Tow.).
Polanowskiego Xawerego fundusz. Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie przeznaczenia funduszu, ś. p. X. Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi — Al. 357 1770
— Sprawozd. kom. szkoln. — Al. 447 1997

Stronica

Polański x. Henryk, prob. w Paportnie, pet. o subw. na drogę w Paportnie . 215
— Sprawozd. kom. drog. 1949
(ob. Paportnia).

Polecenia dane Wydz. kraj. i sprawy temuż przekazane:
— 1. Poleca się Wydz. Kraj. zbadanie sprawy zaprowadzenia obrotu przekazowego bezpośrednio między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Galicyą a to za pośrednictwem Banku kraj. . . . 1906
— 2. Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. o wprowadzenie opłat na rzecz kraj.funduszu szkoln. od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej odstępuje się Wydz. kraj. do zbad nia i ewentualnego sprawozdania 1906
— 3. Poleca się Wydz. kraj., by pilnie czuwał nad przebiegiem akcyi przygotowawczej c. k. Rządu dążącej do reformy ustawodawstwa cywilnego, by w chwili, którą uzna za stosowną, przez zwołanie ankiety lub w inny sposób, na najszerszych oparty podstawach, starał się wybadać potrzeby, postulaty i zapatrywania prawne wszystkich warstw ludności co do reformy prawa cywilnego, uzyskany w ten sposób materyał uporządkował i opracował, a następnie wnioski swoje Sejmowi, celem powzięcia uchwał, przedłożył . 1912
— 4. Odstępuje się Wydz. kraj. wniosek p. Gnoińskiego z polecenia by o ile na to fundusze wystarczą, przychodził z pomocą prywatnej inicyatywie w urządzeniu, wedle tegoż wniosku dobrze zorganizowanach wycieczek młodzieży szkolnej po kraju. . . 1912—13
— 5. Pet. przysiółka Siółko ad Bożyków, odstępuje Sejm Wydz. kraj. z polecenia uzupełnienia, dochodzenia i przedłożenia na najbliższej sesyi ustawy celem utworzenia z przysiółka „Siółko“ ad Bożyków samoistnej gminy 1942
— 6. Prośbę gm. Ostra o wyłączenie z powiatu Buczackiego a przyłączenie do pow. Tłumackiego, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania 1942
— 7. Petycyę gm. Mikołajowa do l. S. 198/904 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, czy należałoby utworzyć nowe c. k. Starostwo w Mikołajowie, czy w Szczercu? 1945
— 8. Wzywa się Wydz. kraj. aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył sprawozdanie o petycyach innych miejscowości o kreowanie starostwa wniesionych, a Wydziałowi krajowemu do zbadania odstąpionych 1945
— 9. Pet. Wydz. Rady powiat. Rawskiej do l. 1984 wniesioną w sprawie budowy drogi z Dobrosina przez Magierów, Niemirów do Hruszowa odstępuje się Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia w granicach obowiązujących przepisów 194
— 10. Pet. gmin i obsz. dworsk. pow. Limanowskiego o subw. na budowę drogi Kamienica-Mszana dolna odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia po myśli okólnika Wydz. kraj. z dnia 22/12 1882 l. 51.432 i dodatkowej instrukcyi z d. 20/7 1890 l. 33 46 . . 1946
— 11. Pet. Wydz. powiat. w Nadwórnej odstępuje się Wydz. kraj. celem przeprowadzenia petraktacyi z sąsiednim pow. kołomyjskim i możliwego uwzględnienia 1947
— 12. Pet. Wydz. powiat. w Lisku o subw. na drogę: Ustrzyki-Lutowiska odstępuje się Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia w myśl obowiązujących przepisow 1949
— 23. Pet. księdza Henryka Polańskiego odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 1949
— 14. Pet. gminy miasta Brzozowa do l. 1381 o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę oraz analogiczne petycye do l. 1696, 1697, 1748, 1749, 1819, 1851, 1908, 1941, 1942 i 2016 przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania 1952

Stronica

Polecenia:

— 15. Petycyę Karoliny Michalewiczowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenie sprawozdania na następnej sesyi . . . 1952

— 16. Petycyę Jana Mrzygłockiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi 1953

— 17. Petycyę Ls. 1687/04 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, złożenia sprawozdania i postawienia wniosku . . 1953

— 18. Petycyę Ls. 1688/04 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania z odpowiednim wnioskiem . . 1954

— 19. Petycyę Ls. 1689/04 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania z odpowiednim wnioskiem . . 1954

— 20. Odstępuje się petycyę Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia . . 1955

— 21. Odstępuje się petycyę Franciska Szweda Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnia 1955

— 22. Sejm odstępuje petycyę Zarządu zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie o uwolnienie od obowiązku utrzymywania bezpłatnego dwóch łóżek — Wydziałowi krajowemu do zbadania. 1957

— 23 Pet. m. Krakowa o zmianę ustawy o poborze opłaty od psów przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania . . . 1999

— 54. Prośbę mieszkańców przysiółka Stanowiska ad Kopytowa o utworzenie samodzielnej gminy odstępuje się Wydziałowi krajowemu. 2000

— 24. Pet. osady Konopnica o utworzenie samodzielnej gminy, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i postanowienia wniosku . . 2000

— 25. Petycyę gminy miasta Monasterzysk o utworzenie w tejże miejscowości c. k. Starostwa, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania 2000

— 26. Prośbę mieszkańców Laszek murowanych odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania 2001

— 27. Petycyę przysiółków „Zielona“, „Dzembroń“ i „Bystrzec“ ad Żabie o utworzenie z tychże przysiółków samoistnej gminy pod nazwą „Dzembroń“ odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej . . . 2001

— 28. Petycyę gmin Makowa, Białej, Juszczyna i innych z dnia 4. października 1904 l. 371 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy jeszcze w tej sesyi 2005

— 29. Petycyę Leibisza Bergmanna odsyła się Wydziałowi krajowemu do załatwienia 2042

— 30. Pet. gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblowki, Podczerwowego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia 2043

— 31. Pet. o zmianę ustawy łowieckiej odstępuje Wydz. kraj. do dalszego użytku 2050

— 32. Petycyę urzędu parafialnego w Grzymałowie o ustanowienie posterunku żandarmeryi odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego urzędowania 2051

— 33. Pet. Stow. pracownic konfekcyi damskiej we Lwowie odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania 2052

— 34. Pet. gm. Skomielna w sprawie konkurencyi do budowy kościoła w Rabce odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i zarządzenia. . 2052

— 35. Petycyę m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, możliwego uwzględnienia i zdania sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej . . . 2055

— Pet. Franciszka Cichockiego i tow. o urządzenie kursu garncarskiego w Potyliczu odstępuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 2055

Stronica

Polecenia:

— 37. Pet. m. Kołaczyce o udzielenie bezpłatnej pomocy technicznej dla wypracowania projektu dla rekonstrukcyi wodociągu — przekazuje się Wydz. kraj. do uwzględnia 2306

— 38. Sejm poleca Wydz. kraj. spowodować Zarząd Banku kraj., by przy udzielaniu kredytu instytucyom i przedsiębiorstwom parcelacyjnym trzymano się następujących zasad:
1. Pożyczki mogą być udzielane jak dotąd tylko na każdy poszczególny interes parcelacyjny z osobna.
2. Pożyczki mogą być udzielane tylko w razie przedłożeia Dyrekcyi zatwierdzonego przez Radę nadzorczą względnie ustanowiony przez nią organ planu parcelacyjnego skreślonego na podstawie zgłoszeń osób mających chęć parcelować 2498
3. Rada nadzorcza Banku kraj. odmówi z reguły zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się:
a) że zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiedniej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej;
b) że przeważająca część czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gospodarczego bytu 2498

— 39. Sejm poleca Wydz. kraj. przedkładać corocznie w dołączeniu do sprawozdania o banku kraj. szczegółowych sprawozdań o dokonanych przy pomocy kredytu Banku kraj. parcelacyach . . 2498

— 40. Poleca się Wydz. kraj., by w porozumieniu z zarządem Banku kraj. wziął pod rozwagę sprawę budowy odpowiedniego gmachu dla pomieszczenia filii Banku kraj. w Krakowie . . . 2499

— 41. Poleca się Wydz. kraj., aby odnośnie do rezolucyi sejmowej z dn. 26. października 1903 przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, którąby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:
1. plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów.
Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.
Jeżeli zamierzone wydzielenie nie przekracza jednej piątej części przestrzeni odnośnego ciała hipotecznego, przedkładanie planu parcelacyjnego nie jest potrzebnem, dopóki przez dokonane wydzielania przestrzeń ciała hipotecznego o jedną piątą część uszczuploną nie zostanie, w każdym razie przestrzeń pozostająca przy dawnem ciele hipotecznem, przynajmniej 60 hektarów obejmować powinna.
2. Zatwierdzenia planu parcelacyjnego należy odmówić:
a) jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacya, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych, względnie rolniczo-przemysłowych;
b) jeżeli widocznem jest, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa rolnego;
c) jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów;
d) jeżeli przy podziale projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących, stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone . 2578

— 42. Poleca się Wydz. kraj., aby celem uregulowania stosunków, powstały h wskutek parcelacyi, wziął pod rozwagę kwestyę zmiany odnośnych ustaw, tudzież, aby rozpatrzył kwestyę zabezpieczenia ciężarów wynikających z tytułu prawa patronatu, świadczeń w naturze itp. danin.

Stronica

Polecenia:

— 43. Sejm uznając istotną potrzebę udzielenia pomocy miastom zamierzającym dokonać systematyczną a trwałą asanacyę, poleca Wydz. kraj., by się zajął sprawą utworzenia osobnego funduszu kraj. na zasiłki dla miast (z wyłączeniem jednakże miast, otrzymujących dotacyę z funduszów kraj. z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi) na roboty asanacyjne i w tym celu po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem co do poparcia tej akcyi ze Skarbu państwa, przedłożył Sejmowi odnośne wnioski 2657

— 44. Sejm uznając trudności finansowe miast objętych statutem organizacyjnym z r. 1889, które dotacyi z funduszów kraj. z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi pośrednio korzystały, poleca Wydz. kraj., aby zbadał potrzebę dotacyi tych miast z funduszów kraj. i przedłożył Sejmowi odnośny wniosek w czasie właściwym . 2657

— 45. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby zbadał potrzebę wydatniejszego powiększenia sił biura melioracyjnego, tudzież pomnożenia ekspozytur i ażeby w tym kierunku przedłożył wnioski na najbliższej sesyi sejmowej 2687

— 46. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby zbadał, czy nie należałoby przyjść z wydatniejszą pomocą fabrykom, produkującym rury drenarskie, celem zapewnienia właścicielom gruntów dostarczenia dobrego i w odpowiedniej wartości materyału, i ażeby ewentualnie co do wysokości kredytu i co do formy subwencyonowania przedłożył wnioski na najbliższej sesyi sejmowej 2687

— 47. Sejm poleca Wydz. kraj., aby po uzyskaniu sankcyi dla ustaw o obwałowaniu Wisły przystąpił bezzwłocznie, o ile mu na to pora roku zezwoli, do wykonania obwałowania Wisły na przestrzeniach ustawami powyższemi objętych 2703

— 48. Petycye L. s. 1966 gminy Wał-Ruda o regulacyę Olszówki; L. s. 1967 gmin Zarównie, Czajkowa, Josefsdorf, Piechoty i Babule o dozwolenie paszenia gęsi na uregulowanych potokach; L. s. 2013 gminy Miechowice wielkie o wykonanie rowu osuszającego L. s. 2393 Wydz. powiat. w Sniatynie o regulacyę Rybnicy; L. s. 2433 Wydz. powiat. w Kamionce strumiłowej o regulacyę dopływów Bugu i L. s. 3375 gminy Czernichowa o odgrodzenie pastwiska od brzegów rzeki Strwiąża — przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia 2704

— 49. Wniosek p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany regulaminu dla sług, przekazuje się Wydz. kraj. z poleceniem przedłożenia o ile możności na następnej sesyi sejmowej projektu regulaminu dla sług, przyczem zaleca się uwzględnienie projektu regulaminu, przedłożonego przez związek katolicko-społeczny . . . 2715

— 50. Pet. Reprez. pow. krakowskiego z 21. października 1905 l. 3041 odstępuje się Wydz. kraj. z poleceniem, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski o zatwierdzenie kontraktu kupna i sprzedaży o kupno dóbr Przedzielnica, przy równoczesnem przedłożeniu planów i kosztorysów osady rolniczo-poprawczej założyć się mającej 2716

— 51. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby ponownie wdrożył z c. k. Rządem układy, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydz. kraj. w zarząd albo dzierżawę, z ustanowieniem takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów skarbu państwa z kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego . 2775

— 52. Niezależnie od badań i rokowań w sprawie objęcia wszystkich salin w zarząd, albo w dzierżawę kraju, Sejm poleca Wydz. kraj., by nie ustawał w staraniach o bezwłoczne powiększenie eksploatacyi kopalń soli potasowych w Kałuszu, i o zaprowadzenie tam produkcyi skoncentrowanych soli potasowych, i upoważnia go do

Stronica

Polecenia:

nawiązania ewentualnie rokowań o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, jeżeli c. k. Rząd nie byłby skłonnym do powiększenia eksploatacyi kopalni tamtejszej i zaprowadzenia tam produkcyi soli nawozowych skoncentrowanych 2775

— 53. Wzywa się Wydz. kraj., względnie zarząd solny, ażeby w mieście Białej założył własny magazyn powiatowy solny . . . 2775

— 54. Sejm poleca Wydz. kraj., aby przeprowadził z c. k. Rządem definitywne rokowania w sprawie budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa, jako kolei państwowej.
Na wypadek, gdyby c. k. Rząd nie był skłonnym podjąć się budowy tej kolei, jako państwowej, Sejm poleca Wydz. kraj., aby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania celem wyjednania wydatnej subwencyi w akcyach zakładowych na budowę tej kolei jako lokalnej, tudzież z interesowanymi powiatami, miastami i stronami prywatnemi co do ich udziału w kosztach budowy i przedstawił na najbliższej sesyi wnioski co do finansowego pokrycia tej kolei 2780

— 55. Sejm poleca Wydz. kraj., aby wdrożył badania i pertraktacye z Reprezentacyami miast powiatowych celem zakładania przy pomocy funduszów miejskich, powiatowych, dobroczynności prywatnej i przy pomocy z funduszu kraj., już to stałych, już też tymczasowych domów przytułkowych, w którychby ubodzy starcy, kaleki, uzdrowieńcy, tanie pomieszczenie mieć mogli 2783

— 56. Poleca się Wydz. kraj., aby za pośrednictwem Wydz. powiat. pouczył poszczególne gminy o możliwości łączenia gmin celem wspólnego utrzymania buhajów po myśli §. 8, ust. z 16. lutego 1902 l. 26. Dz. u. kr., tudzież o możności uzyskania uwolnienia od obowiązku utrzymywania buhajów po myśli §. 21. ustawy z 20. lipca 1892 l. 51 Dz. u. kr. i by w wypadkach na rzeczywiste uwzględnienie zasługujących, udzielał gminom odnośne ulgi . . 2812

— 57. Sejm poleca Wydz. kraj., aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku kraj. rozpatrzył i wypracował projekt dla pożyczek melioracyjnych niskoprocentowych 2823

— 58. Pet. Tow. ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce L. s. 3.731/905 i 3.732/905 odstępuje się Wydz. kraj. do uwzględnienia . . 2831

— 59. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wypłacenia Administracyi państwa w myśl §. 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 roku Nr. 66. Dz. ust. państw., tudzież §. 1. ustawy z 28. lutego 1904 Dz. ust. kr. Nr. 37. datków kraju, jakie będą potrzebne do oprocentowania umorzenia ósmej części tych obligacyj, które c. k. Rząd wyda na wykonanie kanałów spławnych, wymienionych w §. 1. powołanej ustawy kraj. z wyłączeniem robót przedwstępnych, potrzebnych do rozpoczęcia budowy, które w myśl §. 12. w związku z §. 6. państwowej ustawy kanałowej mają być pokryte wyłącznie przez skarb państwa 2852

— 60. Sejm poleca Wydz. kraj.:
1. ażeby przez odpowiednie finansowe poparcie przyszedł w pomoc zorganizowaniu większej produkcyi zabawkarskiej przy kraj. warsztacie naukowym dla wyrobu zabawek w Jaworowie;
2. ażeby idąc w pomoc wydatniejszej produkcyi koszykarskiej w kraju, udzielał pożyczek z odpowiednich funduszów na cele rolnicze, na kulturę łoziny koszykarskiej, której brak zaczyna się w kraju odczuwać;
3. ażeby przyznał wydatną pomoc na wzięcie udziału w wystawie przemysłu austryackiego w Londynie w r. 1906 . . . 2869

— 61. Sejm poleca Wydz. kraj. ażeby zestawił wykaz z całego kraju sierót, dzieci zaniedbanych i opuszczonych, do których się od-

Stronica

Polecenia:

nosi kraj. fund. sierocy, celem dania podstawy do akcyi, jaka rozwiniętą być powinna i w jakim kierunku 2874

— 62. Sejm poleca Wydz. kraj. aby zestawił wykaz instytucyj humanitarnych w kraju, zajmujących się wychowaniem sierot, dzieci opuszczonych i zaniedbanych, oraz wykaz tych instytucyj, któreby przy subwencyonowaniu ich przez kraj z krajowego funduszu sierocego stale wychowaniem sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych zajmować się zechciały 2874

— 63. Sejm poleca Wydz. kraj. aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby w wschodniej i zachodniej części kraju założyć po jednym zakładzie wychowawczym krajowym dla sierót, dzieci zaniedbanych i opuszczonych, również i podrzutków w miejscowościach na ten cel najwięcej się nadających i na gruntach na ten cel przez dotyczącą gminę bezpłatnie odstąpić się mających . . . 2874

— 64. Sejm poleca Wydz. kraj. aby w najbliższej przyszłości wdrożył akcyę i pertraktacye z c. k. Rządem, zmierzającą do skłonienia c. k. Rządu do wydania ustawy, na zasadzie którejby nadwyżki z obrotu kas sierocych stale i raz na zawsze funduszowi kraj. sierocemu przekazywanemi były, a nie jak dotąd tylko na przeciąg lat dziesięciu 2874

— 65. Sejm poleca Wydz. kraj. aby na przyszłość nie wiązał interesowanych instytucyj, które o przyjęcie na wychowanie sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych wnioski czynić mają prawo, terminem jednorazowym w roku, a nadto, aby dla c. k. Sądów opiekuńczych w udzielaniu opinij co do sierót itd. atrybucye dzisiaj bardzo ograniczone rozszerzył 2874

— 66. Pet. gm. m. Lwowa w sprawie przyczynienia się kraju do kosztów postawienia i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego odstępuje się Wydz. kraj. do postawienia wniosku podczas następnej, względnie bieżącej sesyi sejmowej, gdyby została odroczoną, który to wniosek uwzględniając doniosłe znaczenie Muzeum dla rozwoju przemysłowego całego kraju w miarę możności finansowej Skarbu krajowego prośbie powyższej zadość uczyni . . 2875

— 67. Sejm poleca Wydz. kraj., by na podstawie §. 28. ustawy drogowej wziął pod przychylną rozwagę potrzebę subwencyonowania drogi gminnej I. klasy Rymanów-Królik polski od czasu objęcia tej drogi w zarząd państwowy 2876

— 68. Sejm poleca Wydz. kraj.:
a) zwołanie ankiety w sprawie zdrojowisk krajowych pod przewodnictwem Wydz. kraj.:
b) sprawozdanie z tej ankiety jak niemniej odpowiednie wnioski, projekta do zmiany ustaw itd. — przedłoży Wydz. kraj. na najbliższej sesyi sejmowej 2877

— 69. Sejm przekazuje wniosek p. Wursta Wydz. kraj. do zbadania w porozumieniu z c. k Rządem i do przedłożenia Sejmowi sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej . . . . . 2877—8

— 70. Sejm poleca Wydz. kraj., żeby się zaopiekował sprawą stopniowego zaopatrzenia całego kraju w zdrową wodę, aby poczynił stosowne badania i aby wyniki tych badań wraz z ewentualnym programem akcyi przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej . . 2878

— 71. Wzywa się Wydz. kraj. ażeby jak najrychlej poczynił potrzebne kroki celem rozszerzenia powsz. szpitala w Stryju przez pobudowanie i urządzenie pawilonu wenerycznego, a to przy pomocy funduszów powiatowych, krajowych i państwowych, analogicznie jak to się stało przy szpitalach wenerycznych w Kosowie i Nadwórnej 2879

Stronica

Polecenia:

— 72. Poleca się Wydz. kraj.:
a) aby czynił dalsze starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla kraj. stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;
b) aby tak samo czynił starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznicznej we Lwowie 2890

— 73. Sejm poleca Wydz. kraj. ażeby czuwał dalej nad sprawą szybszego niż dotąd postępu w budowie gmachów potrzebnych na odpowiednie umieszczenie urzędów i zakładów publicznych w naszym kraju — działając w porozumieniu z Bankiem krajowym, i o czynnościach swoich w tym zakresie, aby zdawał Sejmowi sprawę 2898

— 74. W szczególności poleca Sejm Wydz. kraj. iżby przygotował na najbliższą sesyę wnioski, zmierzające do ułatwienia budowy potrzebnej ilości szkół — ewentualnie przez rozkład kosztów budowy na raty amortyzacyjne 2898

— 75. Wniosek p. Huryka i tow. z dnia 11. października 1905 l. 2334/905 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania, a następnie do zbadania, a następnie do przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej 2904

— 76. Poleca się Wydz. kraj. ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wnioski:
a) w przedmiocie zmiany postanowień §§. I. i II. instrukcyi służbowej dla biura melioracyjnego w tym kierunku, ażeby zakres działania tego biura rozszerzony został na projektowanie i wykonanie wodociągów i kanalizacyi w gminach wiejskich, oraz ażeby pomoc techniczna do projektowania i wykonania tych budowli, udzielaną była na koszt funduszu krajowego;
b) w sprawie wykształcenia i ustanowienia w biurze melioracyjnem osobnych sił fachowych do projektowania i wykonania kanalizacyi i wodociągów . . . . . 2909—10

— 77. Poleca się Wydz. kraj. jak najdokładniejsze zbadanie stosunków dotyczących urzędników stale lub czasowo zajętych w Radach powiatowych. Mianowicie należy zbadać:
A) dla każdego powiatu w okresie 1805—1905.
1. Roczny wydatek na płace włącznie z dodatkami szczegółowo określonymi.
2. Roczny wydatek na zabezpieczenia emerytalne.
3. Stan funduszu emerytalnego i jego wzrost od chwili powstania.
4. Ile lat służby uprawnia do poboru pełnej emerytury. Pobory wdów i sierót.
5. Stan personalu urzędniczego i zaszłe zmiany (powody zmian).
B) dla każdego urzędnika:
1. Tytuł urzędnika.
2. Wiek, czy żonaty, ile dzieci i w jakim wieku.
3. Kwalifikacye, odbyte studya i curriculum vitae.
4. Ile lat służby prowizorycznej i stałej.
5. Płaca i dodatki szczegółowo wymienione w latach 1895—1905.
Wynik badań zestawiony z cyframi budżetów powiatowych przedłożonym będzie Sejmowi na jednej z najbliższych sesyi sejmowych. W razie niemożności uzyskania odpowiedzi na niektóre pytania, wyjaśni Wydz. kraj. dokładnie powody 2926

— 78. Sejm poleca Wydz. kraj. aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej na wsi 3020

Stronica

Polecenia:

— 79. Sejm poleca Wydz. kraj., aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy uzupełniającej dział ustaw gminnych o własnym zakresie działania gminy, w szczególności zaś przepisy dotyczące policyi ogniowej i policyi budownictwa 3020

— 80. Sejm wzywa Wydz. kraj., aby sprawę ustanowienia posady inspektora krajowych szkół rolniczych wziął pod rozwagę i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski . . . 3055

— 81. Poleca się Wydz. kraj., aby sprawę opłaty szkolnej w szkołach niższych rolniczych rozważył i ewentualnie z początkiem roku szkolnego 1905/6 stopniowo wprowadził 3055

— 82. Poleca się Wydz. kraj. na następnej sesyi sejmowej wnieść przedłożenie w celu założenia kursu dozorców obór przy kilku szkołach rolniczych 3058

— 83. Sejm poleca Wydz. kraj. aby corocznie do sprawozdań o spółkach oszczędności i pożyczek dołączał wykaz kredytu udzielonego tym spółkom z kraj. funduszu pożyczkowego, z podaniem czasu udzielenia kredytu, okresu spłaty i kwot umorzonych 3068

— 84. Sejm poleca Wydz. kraj., aby pożyczki z funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek udzielał na spłatę ratalną, nie przekraczającą okresu lat pięciu 3068

— 85. Sejm poleca Wydz. kraj., aby w dalszym ciągu dokładał wszelkich możliwych starań w celu usunięcia ze szpitala krajowego lwowskiego, kliniki dermatologicznej i okulistycznej jak niemniej 8 sióstr miłosierdzia klinicznych do innego budynku, a to w celu już to poprawy warunków hygienicznych tego szpitala i w celu pomieszczenia lekarzy, którzy w szpitalu mieszkać powinni . 3081

— 86. Sejm poleca Wydziałowi kraj. aby o ile to w jego mocy, przyspieszył rokowania z c. k. Rządem w sprawie wybudować się mającego zakładu dla położnic w Krakowie 3081

— 87. Sejm uznaje potrzebę zaopatrzenia lekarzy okręgowych w razie niezdolności do pracy przez ustanowienie emerytury za przyczynieniem się funduszu kraj. i samych lekarzy okręgowych i poleca Wydz. kraj. aby odpowiednie wnioski w tej mierze Sejmowi przedłożył 3081

— 88, Sejm przekazuje Wydz. kraj. petycyę gm. m. Dębica w przedmiocie zezwolenia jej na zaciągnięcie pożyczki na budowę gimnazyum do urzędowania 3083

— 89. Sejm uznając pożyteczną dla kraju działalność przemysłowych szkół uzupełniających, wyraża nadzieję, że Wydz. kraj. i nadal dążyć będzie do zakładania ich wszędzie tam, gdzie tylko stosunki miejscowego na to dozwolą 3096

— 90. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby ciągłą rozwijał działalność w kierunku umożebnienia ukończonym uczniom uzupełniających szkół przemysłowych dalszego kształcenia się w rysunku zawodowym i o osiąganych skutkach zdawał sprawę 3096

— 91. Sejm uznając chwilowe trudności zakładania kursów uzupełniających o kierunku handlowym, poleca Wydz. kraj., aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał, kursy takie urządzał w miarę możności i ewentualne wyniki podawał do wiadomości Sejmu . . 3096

— 92. Sejm poleca Wydz. kraj., by po wysłuchaniu opinii krajowej Rady kolejowej przedłożył Sejmowi w sprawie dalszego systematycznego popierania budowy kolei lokalnych odpowiednie wnioski. Przed ułożeniem programu należy przeprowadzić studya, czy i o ile nie dałoby się w krajuw prowadzić typu kolei o bardziej ekonomicznym sposobie budowy oraz prostszej, a więc tańszej eksploatacyi . 3160

— 93. Sejm poleca Wydz. kraj. by wobec rozpoczętych przez c. k. rząd pertraktacyj o upaństwowienie kolei północnej ces. Ferdynanda

Stronica

Polecenia:

rozpoczął bezwłocznie z c. k. rządem rokowania o przyjęcie na rzecz skarbu państwa kolei lokalnych Trzebinia-Skawce i Piła-Jaworzno i zdał o wyniku tych rokowań sprawę na najbliższej sesyi sejmowej 3160

— 94. W załatwieniu pet. Rady pow. kossowskiej l. s. 3240/905 Sejm poleca Wydz. kraj. by na podstawie przeprowadzonych studyów technicbnych i komercvalnych rozpoczęł rokowania z c. k. rządem i interesentami, ewentualnie także z Wydz. kraj. bukowińskim w sprawie budowy kolei lokalnej z Kołomyi do Kosowa i Kut oraz przedłożył o wyniku tych rokowań sprawozdanie Sejmowi . 3160

— 95. Pet. Wydz. pow. sanockiego w sprawie budowy kolei lokalnej ze Sanoka do Brzozowa oraz wniosek p. Tyszkiewicza w sprawie budowy kolei lokalnej z Rzeszowa do Tarnobrzega odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania 3160

— 96. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby zmusił akcyjne Towarzystwo chropińskie jako koncesyonaryusza kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz miasto do bezwłocznego dopełnienia warunków koncesyi i otwarcia regularnego publicznego ruchu na tej kolei 3160

— 97. W załatwieniu wniosku pp. A. Lubomirskiego i Pinińskiego Sejm wzywa c. k. Rząd o dostarczenie większej ilości wagonów towarowych dyrekcyom kolei państwowych w Galicyi, a w szczególności liniom kolei lokalnych 3160

— 98. Sejm wzywa Wydział kraj., aby Zarządowi galic. kasy oszczędności polecił zmierzać w interesach likwidacyjnych, jak najusilniej do ich zakończenia, a w każdym razie do zabezpieczenia Kasy oszczędności od potrzeby czynienia dalszych wkładów . . 3161

— 99. Poleca się Wydz. kraj. ażeby zbadał, a ewentualnie przygotował na najbliższą sesyę sejmową projekt rozciągnięcia autonomicznych ulg podatkowych także na przedsiębiorstwa nakładcze, organizujące handlowo produkcyę przemysłowców domowych i drobnych . 3074

— 100. Pet. osady Berezów średni o wyłączenie jej ze związku gm. Berezów wyżny pow. kołomyjskiego i utworzenie z niej samoistnej gminy administracyjnej, odstępuje się Wydz. kraj. z poleceniem zbadania sprawy, a gdy nowe gminy Berezów wyżny i Berezów średni, które miałyby być utworzone, będą mogły bez zbytniego obciążenia, ponieść koszta administracyi, starał się doprowadzić obie osady do obopólnego porozumienia się i przedłożył Sejmowi na przyszłej sesyi choćby bez takiej zgody projekt dotyczącej ustawy 3233

— 101. Sejm poleca Wydz. kraj. zawrzeć z gm. m. Krakowa taką umowę, aby w razie, gdyby po upływie 3 lat, to jest od r. 1910 czysty dochód z targowicy po uwzględnieniu wszelkich odpisów przewyższył 5% od kapitału zakładowego, stopniowy zwrot subwencyi kraj. zapewniony został 3238

— 102. Poleca się Wydz. kraj. aby projektowaną kolej z Muszyny do Krynicy zbadał pod względem technicznym i rentowności, jakoteż kosztów budowy i przeprowadził rokowania z interesowanemi stronami i c. k. Rządem, czy i o ile do kosztów budowy by się przyczynili i stosownie do wyników tych zbadań poczynił ewentualne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej 3238

— 103. Punkt II. wniosku J. X. Stojałowskiego w sprawie nauki religii w szkole Schulvereinu w Lipniku odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i do zdania sprawy na następnej sesyi 3239

— 104. Sejm odstępuje wnioski i petycye o polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych Wydz. kraj. z poleceniem, by po porozumieniu

Stronica

Polecenia:

się z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył Sejmowi wnioski tyczące się tej sprawy, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą 3254

— 105. Sejm poleca Wydz. kraj. by przy przyszłej bądź to ogólnej, bądź stopniowej regulacyi płac nauczycielskich, miał w szczególności na oku następujące punkta:
a) uwzględnienie w wyższym stopniu nauczycieli obarczonych rodziną, aniżeli innych:
b) podniesienie dodatków pięcioletnich;
c) zabezpieczenie wszystkim nauczycielom na wsi mieszkania i opału w naturze 3254

— 106. Petycye naucz.: Kucharuk, Zachorańskiej, Machalskiej, Markiewiczowej, Chanowej, Paniczewskiej, Steranwekoj, Lubasowskiej, Tott, Rodowiczowej, Żychiewiczowej, Bałko, Berezowskiej, Krawczyńskiej, Pająkowej, Januszewskiej, Horniatkiewiczowej, Dbałowskiej, Paduczak, Swoszowskiej, Ludwikowskiej, Gudzio, Taborowej, Kobiałkiewiczowej, Trznadlowej, Relikowskiej, Głowackiej, Pisarczuk, Baranowej odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną 3257

— 107. Zajączkowskiej, Habel, Chorążowej, i Jaworskiej udziela się tymczasowo jednorazowo zapomóg w kwocie po sto koron każdej, a petycye ich odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego przedłożenia Sejmowi wniosku w porozumieniu z Radą szkolną na udzielenie im pensyi wdowiej, względnie emerytury w odpowiedniej wysokości 3257

— 108. Poleca się Wydz. kraj., by na najbliższej sesyi Sejmu zdał sprawę z udzielonego mu uchwałą Sejmu z dnia 7. listopada 1904 polecenia co do zbadania sprawy podwyższenia płac samoistnych katechetów szkół ludowych i przedłożył sejmowi odpowiednie w tym celu wnioski 3258

— 109. Poleca się Wydz. kraj., ażeby po uzyskaniu dat od c. k. Rady szkolnej krajowej co do kwestyi, ile i na jakie kwoty złożone zostały datki konkurencyjne na budowę nowych budynków szkolnych, zastanowił się nad sprawą wydatniejszej niż dotąd dotacyi funduszu kraj. na budowę szkół i przedłożył Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi 3268

— 110. Sejm odsyła pet. o zwolnienie od prestacyi szkolnych:
L. s. 3602 Pet. reprez. gm. m. w Peczyniżynie, L. s. 2779 Zw. gm. w Ostraszy, L. s. 2886 Gm. Kozłówek pow. strzyżowski, L. s. 3069 Pet. gm. Borodczyce pow. bobrecki, L. s. 3162 Pet. gm. Jazowa pow. Strzyżowski, L. s. 2805 Pet. Zw. gm. w Grochowcach, L. s. 2366 Pet. gm. Krakowa, L. s. 2540 Pet. gm. m. Buczacza, L. s. 2777. Pet. Magistr. m. Doliny, L. s. 3949. Pet. gm. m. Budkowa w pow. Bobreckim, L. s. 3621. Sprawozd. Magistr. m. Buczacza, L. s. 2243. Zw. gm. w Bndzanowie, L. s. 4066. Pet. gm. m. Ropczyce, do Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej. 3274

— 111. Pet. dyurnistów L. s. 1642 przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi sejmowej 3275

— 112. Pet. L. s. 2499 i 3112 stróżów Wydz. kraj. przekazuje Sejm Wydz. kraj. do rozpatrzenia i przedłożenia stosownych wniosków 3275

— 113. Pet. L. s. 3745 opieki małoletnich sierót po ś. p. Antonim Bieżińskim, adjunkcie rachunkowym, odsyła się Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia wniosku 3276

Stronica

Polecenia:

— 114. Petycye emerytów:
L. s. 2199. E. Jaremowicza, L. s. 2508. E. Dąbrowskiego, L. s. 2532. K. Olszewskiego, L. s. 2839. A. Zielińskiego, L. s. 3040. M. Orłowicza, L. s. 3519. S. Krogulskiego, L. s. 3724. W. Żurawskiego o doliczenie lat służby, względnie o doliczenie do emerytury dodatku osobistego i aktywalnego, celem podwyższenia płacy emerytalnej odsyła się Wydz. kraj. z poleceniem zbadania i przedstawienia odpowiednich wniosków 3276

— 115. Wniosek Stapińskiego w sprawie przyjęcia na kraj. kosztów leczenia za gm. Kombornię przesyła się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia, ewentualnie sprawozdania, dołączając do tego petycyę L. s. 3076 3279

— 116. Petycye: L. s. 2258. gm. Iwkowa o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania Szczepańskich, gm. Jaślany o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania Szata, L. s. 3033 gm. Krasiczyn o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania Wysockiego, L. s. 3176 Grabowiec stryjski o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania Roszko, L. s. 3177. gm. Sokołów o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania Kaflowskiej, L. s. 3178. gm. Chodowice o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania Kurtyja,
L. s. 3350. gm. Oporzec o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania M. Kowal,
L. s. 3361. gm. Siemiginów o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania T. Murdzak,
L. s. 3376. gm. Grabownica Starzeńska o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania dzieci w Ochronce w Koszycach,
L. s. 3573. gm Wola baraniecka o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania M. Kozłowskiej,
L. s. 3799. W. i M. Urbanów z Wielowsi pow. Tarnobrzeskiego o pokrycie z funduszu kraj. kosztów leczenia kandydata nauczycielskiego Wojciecha Urbana,
L. s. 3827. gm. Łąka żabiecka o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania J. Bruzdy,
L. s. 3850. gm. Mogilnicy o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania M. Garga,
L. s. 3982. A. Boruka z Strzyżowa o pokrycie z funduszu kraj. kosztów leczenia Fr. Boruka,
L. s. 4144. gm. Niezdów o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania M. Kluger,
L. s. 4218. gm. Demblin o pokrycie z funduszu kraj. kosztów utrzymania M. Kądzielawskiej, przesyła się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia, ewentualnie sprawozdania . 3280

— 117. Petycye: L. s. 3535. W. Budzynowskiej wdowy po lekarzu okręgowym o zapomogę i
L. s. 3637. Wydziału Rady powiat. tarnopolskiej popierającą pet. A. Gawackiej, wdowy po lekarzu okręgowym o zapomogę: przesyła się Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia 3280

— 118. Petycye L. s. 3632. J. Hofmanowej. wdowy po emeryt. sekund. szpitala w Stanisławowie o podwyższenie zaopatrzenia w drodze łaski przesyła się Wydz. kraj. do sprawozdania . . . 3280

— 119. Petycye: L. s. 2545. W. Szmidowej wdowy po zarządcy szpit. w Przemyślu o podwyższenie zaopatrzenia,
L. s. 2609. M. Rampeltowej, wdowy po dozorcy chorych w szpit. w Bochni o stałe zaopatrzenie,
L. s. 2888. J. Grabowskiej wdowy po zarządcy szpit. w Drohobyczu o dożywotnią pensyą wdowią w drodze łaski,

Stronica

Polecenia:

L. s. 3100. T. Czecha. emer. zarządcy szpit. w Stryju o zapomogę,
L. s. 3228. Olgi Ostrowskiej, wdowy po zarządcy szpit. w Kołomyi przesyła się Wydz. kraj. do zbadania i w miarę wyniku do możliwego uwzględnienia, ewentualnie do przedstawienia odpowiednich wniosków 3280

— 120. Petycyę: L. s. 3222. Wydz. powiat. w Śniatynie o pokrycie niedoboru kosztów budowy szpit. pow. w Śniatynie z funduszu kraj. przesyła się Wydz. kraj. do zbadania i przedstawienia wniosku . 3280

— 121. Petycye: L. s. 2785. Wydz. lekarskiego Uniw. Jagiell.,
L. s. 2786. Senatu akad. tegoż uniw. o przyczynienie się kraju do kosztów budowy kliniki psychiatrycznej, oprocz ofiarowanej uchwałą Wys. Sejmu z dnia 11. listopada 1904 części gruntu szpitala św. Łazarza pod budowę tej kliniki przesyła się Wydz. kraj. z wezwaniem do przyspieszenia rokowań z c. k. Rządem, aby tak ważna sprawa otwarcia kliniki psychiatrycznej w Krakowie, jak najrychlej pomyślnie była załatwioną i zdania sprawy o wyniku na najbliższej sesyi sejmowej.
Sejm nie schodzi z zasadniczego stanowiska co do obowiązku Rządu budowy klinik krakowskich, jednak upoważnił już Wydział krajowy do odstąpienia potrzebnej części gruntu szpitala św. Łazarza pod budowę kliniki psychiatrycznej w Krakowie.
Ponownie uznając konieczność spiesznego otwarcia tej kliniki, Sejm upoważnia dodatkowo Wydział krajowy, aby przedkładając na najbliższej sesyi sejmowej wynik rokowań z c. k. Rządem, o ile umiarkowane przyczynienie się funduszu krajowego (n. p. do wysokości 50.000 K.) miałoby zapewnić spieszne wybudowanie kliniki, przedstawił Sejmowi wniosek co do udziału funduszu krajowego w kosztach budowy kliniki psychiatrycznej w Krakowie. . 3281

— 122. Petycye: L. s. 3056. Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej we Lwowie i Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej w Krakowie o unormowanie emerytury dla lekarzy okręgowych i pensyi dla wdów i sierot po lekarzach okręgowych przesyła się Wydz. kraj. odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 11. listopada 1904 (ustęp 5) do sprawozdania 3281

— 123. Petycye: L. s. 2434. Wydz. polsk. Tow. balneologicznego we Krakowie o subwencyę 3.000 K. L. s. 2655., Komitetu redakcyjnego Polskiego Archiwum nauk biologicznych i lekarskich we Lwowie o subwencyę, L. s. 2715. Komitetu budowy domu dla nieuleczalnych chorych w Tarnowie o subwencyę, L. s. 2925. Stowarzyszenia wzajemnej pomocy położnic we Lwowie o subwencyę, L. s. 2931. Towarzystwa domu Zdrowia uczącej się młodzieży w Zakopanem o stały zasiłek: przesyła się Wydz. kraj., do zbadania i sprawozdania 3281

— 124. Petycye: L. s. 3750. K. Włodkowskiego o stypendyum dla żony Jadwigi na kurs akuszerek we Lwowie,
L. s. 3772. J. Włodkowskiej j. w.: przesyła się Wydz. kraj. do załatwienia 3282

— 125. Pet. L. s. 4020 prymaryuszy szpitala kraj. powsz. we Lwowie o podwyższenie poborów służbowych;
L. s. 3954 lekarzy pomocniczych kraj. szpit. powsz. we Lwowie o pomnożenie liczby lekarzy pomocniczych, o podniesienie ich płacy, o przyznanie dodatku drożyźnianego, przyznanie dodatku za mieszkanie z opałem i oświetleniem;
L. s. 3696 aplikantów powsz. szpit. kraj. we Lwowie o przyznanie dodatków osobistych lub pięcioletnich:
Sejm odstępuje Wydz. kraj. do zbadania 320

Stronica

Polecenia:

— 186. Petycye urzędników powszechnego szpitala krajowego we Lwowie L. s. 2497 o podwyższenie płacy, L. s. 2992 maszynisty powsz. szpit. kraj. we Lwowie, o polepszenie pięcioleci, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia . . 3283

— 127. Pet. l. s. 2625 dyetaryuszy kraj. powsz. szpit. we Lwowie o dodatek drożyźniany odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia . . 3283

— 128. Pet. l. s. 2770 Eugenii Jaroszyńskiej o udzielenie zapomogi odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia 3283

— 129. Pet. l. s. 3880 przekazuje się Wydz. kraj. do załatwienia . . 3283

— 130. Pet. l. s. 2932 urzędników kraj. zakł. dla obłąkanych w Kulparkowie o podwyższenie płac i wliczenie relutum za wikt do płacy, przesyła się Wydz. kraj. do sprawozdania 3284

— 131. Pet. l. s. 2272 Fr. Kubrakiewiczowej, wd. po maszyniście w kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o przyznanie pensyi wdowiej i zaopatrzenia dla dzieci w drodze łaski,
L. s. 2414 R. Mroczko, b. dozorczyni w kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o podwyższenie zaopatrzenia,
L. s. 2946 J. Kamińskiego, b. dozorcy w kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o podwyższenie zaopatrzenia,
L. s. 3373 Onufrego Kuźmichy, b. dozorcy w kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o dożywotnie zaopatrzenie w drodze łaski przesyła się Wydz. kraj. do zbadania i przedstawienia odpowiedniego wniosku 3284

— 132. Pet. l. s. 2689 E. Neusserowej, wdowy po dyrektorze kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie (pobierającej 1540 koron) o zapomogę przesyła się Wydz. kraj. do załatwienia 3284

— 133. Poleca się Wydz. kraj, by zastąpił dotychczasowe oświetlenie gazowe i naftowe w szpitalu św. Łazarza oświetleniem elektrycznem i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi . . 3264

— 134. Pet. do l. s. 2718 urzędników szpitala św. Łazarza o regulacyę płac, do l. s. 4198 i do l. s. 4104 prymaryuszów tegoż szpitala o podwyższenie poborów służbowych, do l. s. 2364 T. Noskowej, wdowy po posługaczu tegoż szpitala o udzielenie daru z łaski, do l. s. 2799 J. Solarza o przyznanie stałego zasiłku, wreszcie petycyę do l. s. 2281 H. Stroińskiej o zapomogę — odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej 3287

— 135. Pet. l. s.: 2276, 2310, 2345, 2425, 2450, 2474, 2530, 2535, 2538, 2560, 2875, 2884, 2901, 3007, 3009, 3032, 3082, 3259, 3427, 3461, 3462, 3494, 3159, 3747, 3809, 3875, 3828 ochronek o zapomogi przekazuje się Wydz. kraj. do uwzględnienia z ryczałtu w poz. 73 budż. wyd. 3290

— 136. Przekazuje się Wydz. kraj. następujące wnioski nagłe i petycye: Wniosek nagły l. s. 2337 p. Garapicha i tow. o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Cebrowa; wniosek nagły l. s. 2338 p. Mazikiewicza i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Rzyczki; wniosek nagły l. s. 2219 p. Bednarskiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Harklowy, petycyę l. s. 2277 o zapomogę dla pogorzelców gminy Niżniów; petycye l. s. 2960 i 2961 o zapomogę dla pogorzelców gminy Turówka; petycyę l. s. 3789 Zwierzchności gminnej w Tokach o zapomogę dla pogorzelców i wniosek nagły p. Traczewskiego o zasiłek dla pogorzelców gminy Taurów l. s. 4314 3291

— 137. Przekazuje się Wydz. kraj. do załatwienia petycye: l. s. 2375 J. Polniaka, stróża archiwum aktów grodzkich i ziemskich o przyznanie mu prawa do emerytury i l. s. 3543 F. Pawełka, ucznia

Stronica

Polecenia:

VII. klasy gimnazyum św. Anny w Krakowie o zapomogę na dalsze leczenie w Zakopanem 3293

— 138. Przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego sprawozdania petycye: l. 2306 Siostry Maryi Modesty przełożonej Zakładu św. Heleny we Lwowie, l. 2239 Stowarzyszenia Schronienia nauczycielek w Zakopanem, l. 3111 Polskiego Stowarzyszenia Ojczyzna we Wiedniu, l. 2546 Ks. Włodzimierza Koziorowskiego w Horodence o zapomogę dla domu sierót, l. s. 3286 Towarzystwa wzaj. pomocy galicyjskich i bukowińskiuh nauczycieli i nauczycielek we Lwowie, l. 3682 Wizytatorki SS. Miłosierdzia w Krakowie, l. 3819 Stowarzyszenia kobiet ku wychowaniu sierót izraelickich w Krakowie,
Pet. l. s. 2595 PP. Ekonomek w Brzeżanach, l. s. 2725 i 3453 stow. sług katolickich im. św. Zyty we Lwowie . . . 3293

— 139. Poleca się Wydz. kraj., aby wykonał uchwałę z dnia 20 października 1903 i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej 3315

— 140. Pet. LL. ss. 3628 Tow. Opieki obywatelskiej nad internatem c. k. Seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie,
2495 Stow. internatu dla uczniów c. k. Seminar. męskiego w Krakowie,
3104 Stow. „Dom rodzinny“ w Krakowie,
2453 Sióstr Bazylianek w Przemyślu — o zapomogę na amortyzacyę długu internatu,
2358 Kuratoryi internatu św. Józefa dla uczniów Seminar. w Tarnowie o zasiłek na spłatę długu,
2604 Ruskiego Tow. pedag. we Lwowie — o subw. dla internatu św. Olgi,
2287 Konw. PP. Benedyktynek w Przemyślu — o subw. na internat dla uczenic Seminar. naucz.,
2260 Siostry Eustachii Małukiewicz ze Zgrom. Sióstr Felicyanek przełożonej internatu św Jana Kantego,
2340 SS. Felicyanek z Internatu w Przemyślu,
2408 SS. Felicyanek z Przemyśla.
2104 Tow. opieki nad internatem dla uczniów Seminar. naucz. w Tarnopolu,
2400 Komitetu internatu św. Józefa pod l. 32 przy ulicy Mochnackiego,
3406 Tow. opieki nad internatem dla uczenic prywat. seminar. naucz. żeńskiego w Tarnopolu,
2395 Grona naucz. Seminar. naucz. w Tarnowie,
2955 Komitetu intern. dla uczniów seminar. naucz. w Stanisławowie,
3366 H. Zawadzkiej, kierowniczki Internatu dla seminarzystek ul. Łyczakowska 21 we Lwowie,
2344 Intern. im. Piramowicza dla uczniów seminar. naucz. we Lwowie,
3428 Pet. magistr. m. Jasła o zasiłek na utrzymanie kursu dopełniającego przygotowawczego do matury seminaryalnej,
3495 Tow. opieki nad intern. dla uczniów seminar. naucz. w Sokalu,
3629 Tow. opieki obywatelskiej nad internatem kandydatów Seminar. naucz. żeńsk. o subw. na restaur. budynku internackiego,
2341 Sióstr Felicyanek z Przemyśla o zasiłek na dokończenie internatu,
3493 Tow. Opieki nad internatem dla uczniów Seminaryum naucz. w Sokalu o udzielenie dalszej subw. na pokrycie kosztów adaptacyi budynku internackiego,

Stronica

Polecenia:

2494 Stow. internatu dla uczniów Seminar. nauczycielskiego męskiego w Krakowie o subwencyę na dom internatu,
2345 Internatu im. G. Piramowicza dla uczniów Seminar. naucz. we Lwowie o udzielenie subwencyi i kredytu na budowę internatów,
2904 Komitetu internatu dla uczniów. Seminar. naucz. w Zaleszczykach o subwencyę na budynek internatu odsyła się do Wydz. kraj. do załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową w granicach ryczałtu 3323

— 141. Pet. o zasiłki dla burs przesyła się Wydz. kraj. do załatwienia z ryczałtu poz. 111 i 112 budż. wydatk. 3325

— 142. Pet. Tow. gimnastycznych sokolich odsyła się Wydz kraj. do załatwienia z ryczałtu poz. 118 budż. wydatków 3325

— 143. Sejm poleca Wydz. kraj., aby w porozumieniu z Radą szkolną kraj. zbadał sprawę ukrajowienia szkół polskich w Białej i Leszczycach i przedłożył swe wnioski na najbliższej sesyi . . 3325

— 144. Sejm poleca Wydz. kraj., aby zbadał stosunki projektowanego zakładu dla gospodyń wiejskich, im. błog. Kunegundy w Nowym Sączu i ewentualnie wstawił odpowiednią kwotę na jej utrzymanie w rub. X. wydatków w przyszłym budżecie . . . 3325

— 145. Petycye: stanisławowskiego oddziału Tow. pedagogicznego o subwencyę na rzecz pryw. seminaryum żeńskiego w Stanisławowie do l. s. 2956 i Kazimiery Markowskiej w Sokalu o subwencyę na utrzymanie seminaryum żeńskiego tamże do l. s. 2998, przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania . . 3325

— 146. Petycye: Józefy Goldblatt o subwencyę na utrzymanie żeńskiej szkoły gimnazyalnej we Lwowie do l. s. 2744, Maryi Hild o subwencyę na zakład naukowy żeński w Przemyślu do l. 2784 i ruskiego Towarz. pedagogicznego we Lwowie o subwencyę dla instytutu św. Zofii do l. s. 2605 przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania 3325

— 147. Sejm poleca Wydz. kraj., aby przy wypłacie subwencyi na rzecz czytelń zarządał wykazania, że kontrola nad czytelniami i książkami jest wykonywaną 3327

— 148. Pet. Feliksa Westa w Brodach do l. s. 2723 o zakupienie 100 egzemplarzy dziełek z kredytu na wydawnictwo podręczników dla szkół średnich przekazuje Sejm. Wydz. kraj. do załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. 3327

— 149. Pet. A. Marie do l. s. 2537, Dr. J. Serkowskiego do l. s. 3393 Komitetu oświaty narodowej w Paranie do l. 4191 przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 3327

— 150. Pet. Tow. Szkoły ludowej o subw. dla szkółek początkowych do l. s. 2549, o zasiłek na wydawnictwa popularne do l. s. 2550, tudzież dla kursów dla dorosłych analfabetów do l. s. 2552, Tow. politechnicznego we Lwowie do l. s. 2571, Tow. Szkoła nauk politycznych we Lwowie o subw. do l. 3001, ruskiego Tow. pedagog. o subw. dla kursów dla analfabetów do l. s. 3249, takąż pet. filii ruskiego Tow. pedagog. w Tarnopolu do l. s. 3558 i koła męskiego Tow. Szkoły ludowej w Stanisławowie do l. s. 3990 o udzielenie subw. na budowę szkoły w Jeziorku przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania (petycye do l. 2.549, 2550, 2553, 3249, 3558, 3990, w porozumieniu z Radą szkolną krajową) i sprawozdania 3327

— 151. Pet.: Tow. ruskich kobiet we Lwowie do l. s. 2641, E. Mandyczewskiego we Lwowie do l. s. 2245, tarnopolskiego związku okręgowego Kół towarzystwa szkoły ludowej w Tarnopolu do

Stronica

Polecenia:

l. 2825 ruskiego Tow. pedagog. we Lwowie do l. 33250, przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania 3327
— 152. Pet. Stow. nauczycielek w Krakowie do l. 1794 o zapomogę lub pożyczkę na budowę schroniska dla nauczycielek przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania 3327
— 153. Pet. Zarządu domu słuchaczów politechniki we Lwowie do l. 2909 przekazuje Sejm. Wydz. kraj. do zbadania 3327
— 154. Pet. l. s 2262 czytelni im. T. Kościuszki w Bieczu odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania 3331
— 155. Pet. l. s. 3408 zarządu Tow. Eleuteryi we Lwowie przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania 3333
— 156. Petycya gm. król. stoł. m. Lwowa oraz gm. m. Krakowa o przyczynienie się dodatkowemi subwencyami do wyrównania ½ rzeczywistych kosztów budowy teatru we Lwowie, względnie zaś w Krakowie, odstępuje się Wydz. kraj. dla bliższego zbadania finansowej strony przedsiębiorstwa teatralnego tak jednej jak i drugiej sceny narodowej i ewentualnego wniosku w tej sprawie 3338
— 157. Pet. komisyi dla artystycznego nadzoru teatru ruskiego odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uczynienia wniosku 3338
— 158. Pet. Młodzieży o subw. na kształcenie się w sztukach pięknych przekazuje się Wydz. kraj. do załatwienia z ryczałtu poz. 169 budż. wydatków 3338
— 159. Petycyę Joanny Laureckiej do l. s 3110 naucz. muzyki o subw. na rozszerzenie prywatnej szkoły gry na fortepianie, odstępuje się Wydz. do zbadania 3339
— 160. Pet. Tow. amatorów Domu polskiego w Bielsku o subwencyę na urządzenie polskich przedstawień teatralnych (do l. s. 4188) odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia . . 3339
— 161. Prośbę Józefy Piaseckiej, dyrektorki teatru wędrownego o jednorazową zapomogę (do l. 4115) odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania 3339
— 162. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby proponując wydatek w poz. 186. wzywał co rocznie grona konserwatorów do przedłożenia sprawozdanie z czynności w ciągu ubiegłego roku . . 3341
— 163. Ponowną pet. konwentu OO. Franciszkanów do l. 2811 o uchwalenie subwencyi na restauracyę krużganków przekazuje się Wydz. kraj. do sprawozdania 3342
— 164. Pet. wniesione o subwencyę na restauracyę kościoła Karmelitów we Lwowie do l. 2463, kościoła w Starym Wiśniczu l. 2525, bóżnicy w Leszniowie do l. 2566, cerkwi w Tłustem do l. 2656, kościoła św. Anny w Krakowie do l. 5795, zabytków w kościele w Sromowcach do l. 3060, kościoła w Szczercu do l. 3552, cerkwi w Haliczu do l. 2679, zabytków w kościele w Borku starym do l. 3683, synagogi w Żółkwi do l. 3693 przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania po wysłuchaniu grona konserwatorów i sprawozdania 3342
— 165. Pet. L. 2777. Tatianny Kikty, i L. 1934. Elżbiety Tworowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania możliwego uwzględnienia z funduszu dyspozycyjnego. Nad petycyą L. 2079 Anieli Van-Roy przechodzi Sejm do porządku dziennego . . 3357
— 166. Sejm poleca Wydz. kraj., by wziął pod rozwagę sprawę podwyższenia dodatków aktywalnych urzędników kraj. w Krakowie do wysokości dodatku aktywalnego urzędników we Lwowie i złożył o tem sprawozdanie na następnej sesyi sejmowej. . . 3371—2
— 167. Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie zmiany ustawy wodnej przekazuje się Wydz. kraj. z poleceniem aby zbadawszy je dokładnie w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, postarał się jak

Stronica

Polecenia:

najrychlej o niezbędne w tym kierunku uzupełnienie rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901, Nr. 107 Dz. u. kr. i o tem Sejmowi zdał sprawę . . 3382

— 168. Pet. rektoratu c. k. Akademi weterynaryi i kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie o gwarancyę dla pożyczki z funduszów kraj. na budowę zakładu chowu drobiu Ls. 3582 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania 3384

— 169. Pet. Ks. Cyryla Sieleckiego L. s. 2587 o subw. na powstać mającą szkołę gospodyń, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewent. uwzględnienia na rok przyszły 3384

— 170. Pet. grona nauczycielskiego kr. szkoły gospodarstwa lasowego L. 2196 odstępuje się Wydz. kraj. 3387

— 171. Pet. Tow. „Proświta“ w Strutynie 2878/2126, Tow. „Narodnyj Dim“ w Szczytowcach 2673/1958 i Tow. „Spiłka dla Chospodarstwa i torhowli“ w Przemyślu 3093/2310 odsyła się Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 3419

— 172. Pet. L. s. 2.279 i 3.103 Wydz. Rady powiat. w Limanowej w sprawie rat od pożyczki 12.900 K, zaciągniętej przez powiat limanowski dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, odsyła się do Wydz. kraj. celem zbadania i przedstawienia wniosku . . 3425

— 173. Pet. gm. miasta Lwowa w sprawie przyczynienia się kraju do kosztów postawienia i utrzymania gmachu muzeum przemysłowego odstępuje się Wydz. kraj. do postawienia wniosku podczas następnej, względnie bieżącej sesyi sejmowej, gdyby została odroczoną, który to wniosek, uwzględniając doniosłe znaczenie muzeum dla rozwoju przemysłowego całego kraju w miarę możności finansowej Skarbu krajowego prośbie powyższej zadość uczyni . . 3436

— 174. Petycye: l. s. 3.683 Krajowej wytwórczo-handlowej spółki przyborów szkolnych we Lwowie, l. s. 3.582 Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie, l. s. 3.590 Towarzystwa „Proświta“ w Stryju, l. s. 3.364 Towarzystwa pomocy naukowej dla uczniów szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, l. s. 2.872 Towarzystwa tkaczy w Andrychowie, l. s. 3.180 Towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie, l. s. 2.299 Towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“ w Gródku, l. s. 2.917 Towarzystwa muzeum przemysłowego w Rzeszowie, przekazuje się Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia . . 3436

— 175. Pet. l s. 3.056 Tow. tkaczy w Korczynie o subw. przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia . . 3436

— 176. Pet. l. s. 3.572 Tow. kowali w Sułkowicach przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia . . . 3436

— 177. Pet. gm. m. Krakowa l. s. 2.372 przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia 3436

— 178. Pet. l. s. 2379 E. Pydynkowskiej przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia 3436

— 179. Petycye Leona Nowosada, ks. Jana Brody, Piotra Szypuły i Grzegorza Luciowa l. l. 3.290, 3.352, 2.948 i 2.574 o udzielenie subwencyi lub pożyczki na cele poparcia i rozszerzenia ich zakładów, wreszcie petycyę inżyniera B. Stachowskiego o subwencyę na założenie żeglugi parowo-motorowej l. 4.230 przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i właściwego zarządzenia . . . 3436

— 180. Pet. Kraj. Związku Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie l. s. 2.253 przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i do możliwego uwzględnienia w budżecie na rok 1907 3440

— 181. Pet. grecko-kat. Urzędu parafialnego w Oleszowie l. s. 3.708 i 3.785 przekazuje się Wydz. kraj. do ewentualnego uwzględnienia z kwoty wstawionej w pozycyi 520 3440

Stronica

Polecenia:
— 183. Pet. osady Worochta, l. s. 1.820 przekazuje się Wydz. kraj. do załatwienia 3440
— 184. Pet. Ruskiego Domu narodnego w Borszczowie l. s. 3.091 odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia 3440
— 185. Pet. ll. ss. 2.836, 2.881, 2.898, 3.267, 3.425, 3.411, 3.508, 4.174 i 4.194 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania ewentualnego i uwzględnienia, względnie przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej 3440
— 186. Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej a dążąc do odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności prawa tego dotychczas nie posiadające jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów, zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych, poleca Wydz. kraj., ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały, i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający 3595

Policya budowlana i ogniowa, (ob. Dachy).
— c. k. we Lwowie: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie brutalnego zachowania się policyi lwowskiej w dn. 12. listopada 1905 . . . . . 2861—4
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3215—17
— Interp. p. Gluzińskiego, Widta, Głąbińskiego, Marsa i tow. w sprawie nielegalnego postępowania policyi lwowskiej w dn. 14. listopada 1905 podczas demonstracyi młodzieży akademickiej 2931
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3217—19
— krajowej fundusz — Lit. F. — budż. (z Al. 606) 3446
— poz. 15. dochodów budż. fund. kraj. 3353

Poliklinika we Lwowie, pet. o subw. nadzwyczajną 2064
— Załatwienie poz. 60 budż. wydatków . . . . . 3278 i 3282

Polińska Matylda, wd. po stenografie, pet. o zaopatrzenie 2266
— Głos p. Borkowskiego w rozpr. nad Rubr. II. poz. 31 budż. wydatk. i przyznanie zaopatrzenia . . . . . 3276—7

Politechniczna Biblioteka, wydawnictwo, (ob. Biblioteka).
Politechniczna Szkoła we Lwowie, (ob. Biblioteka, Stypendya).
— (ob. Stacye).
— (ob. Geodetyczny kurs).
— (ob. Egzamina).
— (ob. Pawlikiewicz).
— (ob. Dom).

Politechniczne towarzystwo — pet. o subw. na rozszerzenie wydawn. „Czasopismo techniczne“ . . . . . 3326—7
— Załatw. przy Rubr. V budż. wydatków 1875
— Pet. tegoż w sprawie utworzenia katedry melioracyi rolnych przy lwowskiej politechnice. 2471

Politycznych nauk Szkoła Tow., (ob. Szkoła).
Pollowa Leopoldyna em. naucz pet. o emeryturę 653
— Załatw. z Al. 493 2302

Polniak Julian, stróż kraj. Arch. aktów grodz. i ziemsk. we Lwowie, pet. o przyznanie prawa do pięciolecia i zrównanie z woźnymi Wydz. kraj. . 1880
— Załatw. z Al 606 przy rubr. IV budż. wydatków 3293

Polowanią dzierżawa, (ob. Łowiecka ustawa).
Polski kościół w Wiedniu. — Subwencya na restauracyę rubr. XIV. poz. 521 budżetu wydatków 3438

Połączenie obszarów dworskich z gminami, (ob. Gminna reforma).
Położnych Stow. wzaj. pomocy we Lwowie pet. o subw. 1965
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3281

Stronica

Położnic zakłady, (ob. Szpitale).
Półwsie zwierzynieckie gm., (ob. Nauczyciele).
Pomników i zabytków utrzymanie — budż. rubr. VI. budż. poz. 176 -205 . 3340—2
Pomoc bratnia w Zakopanem pet. o subw. 1966
— (ob. Zdrowie).
Pomoc przemysłowa, — Tow. w Brzeżanach pet. o stypendyum celem wysłania za granicę fachowca dla kształcenia się w krawatkarstwie (2 pet.) 319 i 1920
Pomocy naukowej Towarzystwo we Lwowie, pet. o subw. dla bursy „Domu im. T. Kościuszki“ 1923
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 111. budż. wydatk. . . . 3324—5
— naukowej Tow. w Zakopanem, (ob. Internat)
Pomoc wzajemna, (ob. Wzajemna).
Pomocniczy lekarze (ob. Szpital pow. we Lwowie).
Pomologia, (ob. Sadownictwo, Sadowniczy).
Pomór świń: Subw. na podniesienie chowu świń — poz 328 budż. wydatków . 3418
— Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie kolczykowania świń i bagatelizowania przez Rząd rezolucyi sejmowych w sprawie zniesienia stref pomorowych 1975
— (ob. Świnie).
Pomp zaprowadzenie (ob. Zbaraż)
Popiel: Interp. p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego postępowania p. Popiela, jako Radcy sądowego. . . . . 2742—3
Popierania (dla) nauki polskiej Tow. — pet. o subw. 1923
— Załatw. przy poz. 154 budż. wydatków . . . . . 3326—7
Popisowi: Wniosek p. Wursta i tow. w sprawie pokrywania z funduszów państwowych kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego — Al. 109. . . . . 167, 224
— Sprawozd. Kom. administr. Al. 558 2043
Poprawy zakłady, (ob. Kałusz, Kołomyja, Kraków, Mielec, Rada opiekuńcza, Sambor, Sanok, Wadowice, Więźniów, Żółkiew).
Porąbka uszewska gm.: Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków. . . . . 3416—7
Poręba radlna Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów por. kółek roln. 2740
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Poruczony zakres działania gmin: Interpel. p. Krempy i tow. do Rządu w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania . . 2147—8
— Takaż interp. p. Kramarczyka i tow. 2796
Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:
— 33. posiedzenia z d. 11 października 1905 r. . . . 1777—8
— 34. posiedzenia z d. 14 października 1905 r. . . . 1834—5
— 35. posiedzenie z d. 17 października 1905 r. . . . 1869—70
— 36. posiedzenie z d. 19 października 1905 r. . . . 1914—15
— 37. posiedzenie z d. 21 października 1904 r. . . . 1957—8
— 38. posiedzenie z d. 24 października 1905 r. . . . 2011—12
— 39. posiedzenie z d. 26 październtika 1905 r. . . . 2055—6
— 40. posiedzenie z d. 27 października 1905 r. . . . 2096
— 41. posiedzenie z e. 28 października 1905 r. . . . 2139—40
— 42. posiedzenie z d. 30 października 1905 r. . . . 2179
— 43. posiedzenie z d. 31 października 1905 r. . . . 2218—19
— 44. posiedzenie z d. 3 listopada 1905 r. . . . . 2261—62
— 45. posiedzenie z d. 4 listopada 1905 r. 2309
— 46. posiedzenie z d. 6 listopada 1905 r. 2353
— 47. posiedzenie z d. 7 listopada 1905 r. . . . . 2429—30
— 48. posiedzenie z d. 9 listopada 1905 r. . . . . 2513—14
— 49. posiedzenie z d. 10 listopada 1905 r. . . . . 2555—6
— 50. posiedzenie z d. 11 listopada 1905 r. 2634

Stronica

Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:
— 51. posiedzenie z d. 13 listopada 1905 r. . . . . 2733—6
— 52. posiedzenie z d. 14 listopada 1905 r. . . . . 2789—91
— 53. posiedzenie z d. 15 listopada 1905 r. . . . . 2853—5
— 54. posiedzenie z d. 16 listopada 1905 r. 2927
— 55. posiedzenie z d. 17 listopada 1905 r. . . . . 3022—3
— 56. posiedzenie z d. 18 listopada 1905 r. . . . . 3069—70
— 57. posiedzenie z d. 20 listopada 1905 r. . . . . 3152—3
— 58. posiedzenie z d. 21 listopada 1905 r. . . . . 3220—1
— 59. posiedzenie z d. 22 listopada 1905 r. 3301
— 60. posiedzenie z d. 23 listopada 1905 r. . . . . 3457—8
— 61. posiedzenie z d. 24 listopada 1905 r. 3532
Porządku dziennego dotyczące głosy:
— p. Stapińskiego. 1776
— p. Oleśnickiego. 1776
— Marszałka kraj. 1776
— p. Oleśnickiego. 1869
— Marszałka kraj. 1869
— p. Stapińskiego. 1913
— Marszałka kraj. 1913
— p. Stapińskiego. 3021
— Marszałka kraj. . . . . 3021—22
— Marszałka kraj. 3110
— Głos p. Pinińskiego i Marszałka . . . . 3239—40
— Głos p. Kazimierza Lubomirskiego i Marszałka . . . 3255
— Głos p. Stapińskiego 3301
— Głos Marszałka 3301
Posada nowomiejska — Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie protestu przeciw wyborom do Rady gm. w Posadzie nowomiejskiej pow. Dobromil 2319
— Odpowiedź kom. rząd. 3298
Posada sądecka: Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. kółek roln. 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Posłannyk, (ob. Dżułyński).
Posłowie sejmowi, (ob. Interpelacye, Nietykalność, Urlopy Wnioski, Wspomnienia).
Pośrednictwa pracy Biura. — Kredyt: Rubr. XIV. poz. 530 budż. wydatków . 3439
— Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności w zakresie publ. pośrednictwa pracy 1773
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 573 . . . . . 2911—26
— W rozprawie głosy pp.: X. Wesolińskiego, Łazarskiego, Huryka, X. Stojałowskiego, Członka Wydz. kraj.: Dąmbskiego i sprawozdawcy Zdzisława Tarnowskiego — uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 2911—26
Pośrednik, (ob. Śniadowski).
Postępowanie dyscyplinarne dla nauczycieli, (ob. Nauczyciele).
— władz polit. Interp. p. Korola i tow. w sprawie postępowania starostwa w Sokalu wobec gm. Troki 2320
Postup narodnyj, Tow. (ob. Tłumacz).
Potakówka gm. Pet. mieszkańców gm. Potakówka o zaprowadzenie bezpośredniego i tajnego prawa głosowania 1878
— (ob. Alfredówka).
Potok Złoty gm. — Pet. Zwierzchn. gm. o wliczenie tej gminy do miejscowości podlegających ustawie z r. 1889 559
— Pet. członków Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu głów. i pow. Kółek roln. 2064
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Potoków górskich zabudowanie: Kredyty na ten cel: Rubr. IX. poz. 266 d) 267 e—l) o) p) r) s) u) x) i z) w budż. wydatków . . . 3381—2

Stronica

Potrzeby kancelaryjne Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 33 budż. wydatków . . 3276
Potylicz gm. — Pet. Cichockiego Franciszka i tow. o urządzenie sześciomiesięcznego kursu garncarskiego w Potyliczu 511
— Załatw. sprawozd. kom. . . . . 1954 i 2055
— Interp. p. X. Wilczkiewicza i tow. do kom. rząd. w sprawie nie rozpisania konkurencyi kośc. na walący się kościół i budynki parafialne w Potyliczu 748
— Odpowiedź . . . . . 1850—1
Powiatowe dodatki do podatków, (ob. Łańcut, Przemyślany, Turka).
— Reprezentacye, (ob. Reprezentacye).
Powozów fabryka, (ob. Czerniawski).
Powroźnicze pracownie: Rubr. XII. poz. 458 budż wydatków 3434
Powściągliwość i praca. Tow. w Miejscu Piastowem, subw. poz. 484 budż. wydatków 3434
Powstania uczestników Tow., (ob. Uczestników).
Powszechne wykłady uniwersyteckie, (ob. Wykładów).
Powszechnego głosowania kurya wyborcza, (ob. Ordynacya).
Pożarna ochrona, (ob. Dachy).
Pożarne straże, (ob. Kaniowice, Piekary, Sokił, Stary Sambor, Strutyn, Szczytowce).
Pożarnych straży ochotniczych związek krajowy — stały zasiłek budż. poz. 529 wydatków 3438
— Pet. o ustanowienie posady kraj. inspektora pożarnego i o utworzenie kraj. funduszu pożarnego 1876
— Głos p. Cieleckiego 1876
— (ob. Ogniowe, Zdrojowiska).
Pożyczek i oszczędności Spółki, (ob. Patronat).
Pożyczki krajowe: ich spłata i oprocentowanie. — Rubr. XIII. budż. wydatków poz. 506 – 517 3438
— na Składy zaciągniętej umorzenie. — Rubr. XIII. poz. 515 budż. . 3438
— na zapobieganie klęskom element.: Rubr. X. poz. 343—5 budżetu wydatków 3425
— na osuszenie i drenowanie gruntów, (ob. Melioracye).
Praca kobiet stow. w Kołomyi — subw. Rubr. XII. poz. 470 budż. wydatków . 3433
— takież we Lwowie — subw. Rubr. XII. poz. 468 budż. wydatków . 3433
— kobiet, Tow. we Lwowie, pet. o podwyższenie subw. dla szkoły szycia i haftu 66
Załatw. sprawozd. Kom. przemysł. . . . . 1954—5
Takaż petycya ponowna 1848
— niewiast Tow. w Przemyślu, subw., poz. 471 budż. wydatków . . 3433
— kobiet katolickich w Przemyślu, pet. o subw. na utrzymanie szkoły przemysł. żeńskiej 1785
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 3436
— Tow., robotników w Tarnowie, pet. o zapomogę 2314
Pracy Dom, (ob. Dom).
— narodowej komitet, (ob. Nauczyciele).
— przymusowej domy, (ob. Przymusowej).
Prądnik Czerwony gm. Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu głów. Tow. Kółek rolniczych 2560
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Nauczyciele).
Pragłowska Aleksandra, sierota po naucz., pet. o stały zasiłek roczny . . 746
— Załatw. z Al. 493 i 619 . . . . . 2302 i 32[illegible]2
Pragmatyka służbowa naucz. lud., (ob. Nauczyciele).
Praktyka szkolna, czasopismo, (ob. Pedagogiczne Tow.).
Prawo wyborcze, (ob. Ordynacya).
Preisendanz Franciszek, dyrektor pryw. Seminaryum żeńskiego w Krakowie pet. o subw. 1924

Stronica

— Załatw. przy poz. 102 b) budż. wydatków . . . 3324 i 3327—8
— Głosy: p. X. Szpondra i sprawozdawcy p. Głąbińskiego 3327—8

Prejsner Mateusz, (ob. Kombernia).

Premie dla sług, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
— subw.: poz. 313 b) budż. wydatków 3416

Prestacye drogowe, (ob. Drogowa ustawa).
— na płace nauczycieli. — Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach kilku gmin o zwolnienie, względnie o zniżenie prestacyi na płace nauczyycieli — Al. 355 1770
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) . . . 3240—74
— Pet. o zniżenie, rozłożenie na raty lub odpisanie prestacyi szkolnych, (ob. Bowdczyce, Buczacz, Budków, Budzanów, Dolina, Grochowce, Jazowo, Kołaczyce, Kozłówek, Kraków, Łosiniec, Ostrusza, Peczeniżyn, Ropczyce, Studziana, Wykoty, Zaleszczyki).

Probużna. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Próchnik, (ob. Dyaków Tow.).

Produkcyi narybku Zakład, (ob. Gospodarskie Tow., Opary).

Proletaryat stow., (ob. Jezupol).

Propinacyi prawo. — Pet. Magistratów w Białej, Buczaczu, Gorlicach, Jarosławiu i Wadowicach w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej 2561
— Pet. innych gmin, (ob. Brzeżany, Buczacz, Cergowa, Czortków, Dobieszyn, Gorlice, Łęki, Nowy Sącz, Rohatyn, Stalowa, Tarnów, Wadowice).

Propinacyjny fundusz. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunkowem gal. fund. propinac. za r. 1904 tudzież o preliminarzu tegoż fund. na rok 1906 — Al. 406 1775
— Głos Członka Wydz. kraj. p. Glidziuka z oznajmieniem, że spis okręgów dzierżawnych i wykaz czynszów jest do przejrzenia złożony . 1775
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 494 . . . . . 2302—4

Propinacyjny fundusz. Dotacya na opłatę 66— dodatku kraj. do podatku zarobkowego opłacić się mającego przez fund. propin. — budż. poz. 524 wydatków 3438
— Dotacya na bonifikacyę dla funduszów powiatowych za ubytek w dochodach opłacanych do r. 1897 z galic. fund. propinac. budż. poz. 525 wydatków 3438

Proświta Tow.: Pet. Tow. „Proświta“ we Lwowie o subw. na 2 wędrownych naucz. gospodarstwa 2062
— Załatw. poz. 292 a) budż. wydatków . . . . . 3383—4
— toż samo o subw. na wydawnictwo dzieł i pism popularnych dla ludu . 2062
— Załatw. poz. 150 budż. wydatków . . . . . 3326—7
— Pet. Wydz. „Proświty“ w Dolinie o subw. na cele Tow. . . 1920
— Załatw. przy poz. 150 budż. wydatków . . . . . 3326—7
— Pet. Wydz. Czytelni „Proświty“ w Ropczycach o subw. na sprawienie maszyn mleczarskich . . . . . 2467—8
— Załatw. przy poz. 292 a) budż. wydatków . . . . 3383—4
— Pet. Wydz. Filii „Proświty“ w Starym Samborze o subw. na cele Towarzystwa 1879
— Załatw. przy poz. 292 a) budż. wydatków . . . . 3383—4
— Pet. Wydz. Filii „Proświty“ w Stryju o subw. na cele oświaty . 2184
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatk. 3436
— Pet. Wydz. Filii „Proświty“ w Tarnopolu o subw. na cele oświaty i gospodarcze 1879
— Załatw. przy poz. 150 budż. wydatków . . . . . 3383—4

Stronica

— Pet. Filii „Proświty“, (ob.: Brzeżany, Busowiska, Bursa, Czerchawa, Dolina, Drohobycz, Nowy Sącz, Sambor, Stanisławów, Stary Sambor, Strutyn, Strzelbice, Szczytowce, Tarnopol, Złoczów).

Protokoły z posiedzeń sejmowych przyjęto:

— z 32. posiedzenia 1838
— z 33. „ . . . . . 1872—3
— z 34. „ 1919
— z 35. „ 1961
— z 36. „ 2015
— z 37. „ 2058
— z 38. „ 2098
— z 39. „ 2142
— z 40. „ 2182
— z 41. „ 2222
— z 42. „ 2265
— z 43. „ 2312
— z 44. „ 2356
— z 45. „ 2432
— z 46. „ 2516
— z 47. „ 2558
— z 48 „ 2636
— z 49. „ 2739
— z 50. „ 2794
— z 51. „ 2859
— z 52. „ 2930
— z 53. „ 3026
— z 54. „ 3072
— z 55. „ 3156
— z 56. „ 3225
— z 57. „ 3304
— z 58. „ 3460
— z 59. „ 3536
— z 60. „ 3595
— z 61. „ 3595

Przeciążenie uczniów, (ob. Kołomyja).

Przeczyca: Interp. p. Buynowskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie przewozu na Wisłoce pod Przeczycą 2271
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3229—30

Pruskich władz szykany, (ob. Kapeć P.).

Prusy gm., Pet. członków Kółka roln. tamże o udzielenie subwencyi Zarządogłówn. i Zarządom pow. Kółek rolniczych 2021
— Załatw. przy poz. 314 budż wydatków . . . . . 3416—7

Prut rzeka, (ob. Regulacye).

Prymakowski Jan, emer. żandarm, pet. o polecenie starostwu w Pilźnie, by mu wydało kartę na broń 1304
— Interp. p. Bojki do kom. rząd. w sprawie trudności czynionnych przez Starostwo w wydaniu karty myśliwskiej J. Prymakowskiemu . 1305—6
— Odpowiedź kom. rząd. 1850

Prymaryusze, (ob. Szpital pow. we Lwowie, Szpital pow. w Krakowie).

Przeginia duchowna gm.: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. 2930
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Nauczyciele).

Przegląd hygieniczny, (Hygieniczne Tow.).
— weterynarski, pet. gal. Tow. lekarzy weter. o subw. na wydawnictwo . 1966
— Załatw. przy poz. 315 e) budż. wydatków 3417

Stronica

Przegnojów gm., (ob. Sokił).
Przegorzały gm., (ob. Nauczyciele).
Przekazowy obrót, (ob. Bank krajowy).
Przemyśl: Subw. na restauracyę katedry łacińskiej w Przemyślu poz. 204 budż. wydatków 3341
— Pet. Wydz. pow. w Przemyślu, w sprawie utworzenia gimn. polsk. na Zasaniu w Przemyślu 1965
— Załatw. z Al. 377 . . . . . 2337—8
— Pet. Magistratu w Przemyślu w tej samej sprawie 2101
— Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8
— Pet. Magistratu w Przemyślu o kreowanie szkoły realnej . . 2469
— (ob. Bazylianki, Bursa, Benedyktynki, Cyryla św., Dyaków, Dwucentowych, Gwiazda, Instytut, Internat, Koleje, Nauczyciele, Ochronka, Piotra św., Praca kobiet, Sokół, Spiłka, Tercyarzy, Więckowski D., Zasanie, Ziemiańskiego).
Przemyśl—Dubiecko—Dynów—Brzozów-Iwonicz lub Rymanów—Dukla—Węgry kolej, (ob. Koleje).
Przemyślany: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. powiat. w Przemyślanach na zobowiązanie się do pokrywania niedoborów kolei Lwów—Podhajce — Al. 346 1768
— Sprawozd. kom. gminnej — Al. 536 2778
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprez. powiat. w Przemyślanach na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich . . . . . 1804—5
— Uchwała w 3 czytaniach powzięta 1805
— (ob. Nauczyciele).
Przemysł krajowy. — Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności w tym zakresie Al. 360 1770
— Sprawozd. kom. przemysł. Al. 551 . . . . . 2865—69
— W rozprawie ogólnej głosy p. p.: X. Szpondra (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), Członka Wydz. kraj.: Jahla, i sprawozdawcy: Żardeckiego . . . . . 2865—8
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków kom. i dodatkowej rezolucyi bez rozpraw . . . . . 2868—9
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie rozszerzenia ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych Al. 361 1770
— Sprawozd. kom. Al. 610 . . . . . 3161—4
— Pet. w sprawach przemysłowych, (ob. Andrychów, Brzeżany, Cichocki F., Czerniawski, Dobczyce, Gliniany, Jaroszewski, Korczyna, Kraj, Lerchowa, Liga, Luciow, Majkowski, Miejsce Piastowe, Nowosad, Osiniak, Pomoc przemysł., Pustelnik, Ruskich Pań Tow., Serwin, Skawina, Spiłka, Stypuła, Sułkowice, Szydwelska, Tkactwo, Trud, Zlatkes).
— (ob.: Opłaty kraj. szynkarskie).
— Budżet Rubr. XII. Poz. 354—505 wydatków . . . . . 3431—35
— (ob. Kom. przemysłowa kraj., Szkoły przemysłowe).
Przemysł piwowarski, (ob. Opłaty kraj. szynkarskie).
Przemysł rolniczy, (ob. Fundusz).
Przemysłowa państwowa Szkoła w Krakowie, (ob. Wycieczki).
— krajowa kom., (ob. Komisya).
Przemysłowe szkoły, (ob. Szkoły).
— (ob. Muzeum, Nauczyciele wędrowni, Stacya).
— Sądy, (ob. Sądy).
Przemysłowy Związek (ob. Związek).
Przeorski Zygm. pet. o subw. na studya muzyczne 1923
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Przerwa w posiedzeniu . . . . . 2237—8, 3502—3503

Stronica

Przestępcy małoletni (ob. Poprawy).
Przewłocki Antoni, (ob. Podatkowe nadużycia).
Przewłoczna gm. — Pet. gm. w sprawie komasacyi gruntów 959
Przewodnik kąpielowy, (ob. Balneologiczne Tow.).
Przewodnik Kółek rolniczych, czasopismo. subw. Rubr. X. poz. 315 c) budż. wydat. 3417
— przemysłowy we Lwowie. subw. poz. budż. 498 wydatków . . . 3434
Przeworsk gm. — Pet. Zarządu Szpitala SS. Miłosierdzia w Przeworsku o subw. stałą 1842
— Załatw. poz. 56. budż. wydatków . . . . . 3278 i 3282
— (ob. Gwiazda, Nauczyciele).
Przewozy, (ob. Myta).
Przybory naukowe w szkołach lud.: Rubr. VII. budż. fund. szkoln. . . . 3268
Przybówka-Krosno-Dukla, kolej, (ób. Koleje).
Przybyło Dymitr, naucz.: Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie prześladowania nauczyciela Dymitra Przybyły w Strzeliskach 1356—7
— Odpowiedź kom. rząd . . . . . 2274—5
Przybysławice gm. — Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie subw. Zarządowi gł. Tow. Kółek roln. 2873
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Przyjaciół sztuk piękn. Tow., (ob. Sztuk).
— Zdrowia Tow. we Lwowie, wydawnictwo Przeglądu hygienicznego, (ob. Hygienienicze Tow.).
„Przyjaźń" Stow. w Brzeżanach pet. o subw. 2468
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków . . . . . 3325—7
— Tow. robotników katol. w Rzeszowie, pet. o subw. 2859
Przymusowej pracy zakłady (ob. Poprawy).
Przymus szkolny. Wniosek p. Kramarczyka i tow. w sprawie ograniczenia przymusu szkolnego w szkołach wiejsk. na mies. czerwiec i wrzesień Al. 439 . . . . . 1926—27, 1981—4
— Sprawozd. kom. szkolnej — Al. 603 3102
Przymus notaryalny: (ob. Notaryatu reforma).
Przypisy podatkowe: Interp. p. Baworowskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie wydawania opodatkowanym formalnych przypisów podatkowych przez urzędy podatkowe 2979
Przystanek kolejowy, (ob. Szaflary).
Przytulisko polskie w Wiedniu pet. o subw. 2146
— Załatwione subwencyą z poz. 131 budż. wydatków . . . 3325—7
— uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie pet. o stałą subwencyę 1842
— Załatw. — poz. 93 h) budż. 3291
— dla sług (ob. Serca Jezusa zgromadz.).
— Tercyarzy Braci, (ob. Tercyarzy).
— (ob. Józefa św., Weteranów).
Przytułkowe domy, (ob. Domy).
— Stow. Uniw. Wiedeńskiego pet. o subw. 2017
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
Psy — opłaty od psów,, (ob. Opłaty gminne).
Psychiatryczna klinika we Lwowie, (ob. Kliniki, Szpital).
— „ w Krakowie, (ob. Szpital św. Łazarza, Uniwersytet Jagiell.).
Pszczelniczo-ogrodnicze Tow., (ob. Ogrodnicze).
Pszczelniczy zakład (ob. Motylewicz).
Publiczna służba zdrowia, (ob. Sanitarne).
Pustelnik Maciej, pet. o subw. na kulturę łoziny i wykształcenie pracowników w koszykarstwie 3461
Putała Wojciech, naucz., pet. o przyznanie mu całej pensyi 1844
Puźniki gm. (ob. Sądy).
Puzniki gm. (ob. Alfredówka, Berezówka).

Stronica

Pych Dymitr, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 320
— Załatw. z Al. 619 (Budżet szkolny) 3272

Raba rzeka, (ob. Melioracye, Regulacye).
— (ob. Mikłaszowice).

Rabka gm. (ob. Nauczyciele).
— kolonia lecznicza dla dzieci — subwencya budż. poz. 62. . . . 3278

Rachunkowe biuro rolnicze, (ob. Rolnicze Tow.).
— Subw. pow. 312 budż. wydatków 3416

Rada kolejowa krajowa. — Poz. 241 b) budż. wydatków . . . . 3373—4

Rada opiekuńcza, Stow. w Krakowie, pet. w sprawie założenia kolonii poprawczej dla nieletnich przystępców 1843
— Załatw. z Al. 526 . . . . . 2715—16

Rada szkolna kraj.: Sprawozd. Wydz. kraj. o wyznaczeniu wynagrodzenia dla członków Rady szkoln. kraj. wymienionych w Art. IV. ust. z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. dz. u. kr. — Al. 354 . . . . 1769—70
— Sprawozd. kom. budżetowej — Al. 623 . . . . . 3115—320
— Interp. p. Potoczka i tow. do Rady szk. kraj. w sprawie częstej zmiany książek szkolnych . . . . . 2359—60
— Rubr. V. poz. 95. Budż. fund. kraj. pobory i koszta podróży Członków Rady szk. 3322
— (ob. Fundusz szkolny kraj., Fundusz szkolny emerytalny).
— (ob. Ilnicka M., Sawczyńska J.).
— (ob. Kraków, Nauczycieli Tow.).

Rada c. k. szkolna krajowa, uchwały, wezwania i sprawy tamże odstąpione:
— 1. Wzywa się c. k. Radę szk. kraj., aby z całym naciskiem przeprowadziła zakładanie ogrodów szkoln. przy szkołach lud., w którychby nauczyciele obowiązani byli do praktyki z dziećmi szkoln. i aby zapobiegła ich niszczeniu przy zmianie nauczyciela . . 1999
— 2. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich za rok 1903/4 przyjmuje Sejm do wiadomości . . . 2327
— 3. Wzywa się c. k. Radę szkol. kraj., żeby obmyśliła środki, któreby zapobiegły uczęszczaniu młodzieży szkolnej na przedstawienia teatralne dla niej niestosowne 2337
— 4. Sprawozdanie Rady szkolnej kraj. o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku 1903/4 przyjmuje się do wiadomości 2448
— 5. Wzywa się Radę szkolną kraj., aby posady głównych nauczycieli przy seminaryach nauczycielskich nadawano tylko kandydatom z egzaminem do szkół średnich 2448
— 6. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej o stanie szkół państwowych i przemysłowych za rok 1903/1904 . 2853
— 7. Uznając potrzebę i konieczność jak najrychlejszego zorganizowania lekarskiej szkolnej służby zdrowia w całej Galicyi, a przedewszystkiem wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach średnich, co podniesionem już zostało w sprawozdaniu komisyi szkolnej za rok 1904/5, wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby zwołaną została w tym celu ankieta złożona z osób kompetentnych 3102
— 8. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową:
1) aby we właściwy sposób podała do wiadomości rodziców, że art. 30 ustawy krajowej z 23 maja 1895 dz. ust. kraj. Nr. 57 zezwala na rozpoczynanie nauk szkolnych dzieciom dopiero w siódmym roku życia;
2) aby się zastanowiła, czy przeszkód w uczęszczaniu do szkoły wywołanych robotami gospodarskiemi nie możnaby usunąć w sposób inny, jak ten, który wskazany jest okólnikiem Rady szkoln. kraj. z dnia 25. kwietnia 1900 l. 250 3102

Stronica

Rada c. k. szkolna krajowa, uchwały, wezwania i sprawy tamże odstąpione:

— 9. Wzywa się Radę szkolną kraj. o podjęcie starań celem wyjednania u c. k. Rządu znaczniejszej dotacyi na naukę gospodarstwa wiejskiego w kierunku sadownictwa i ogrodnictwa w seminaryach nauczycielskich męskich — jakoteż wprowadzenia podziału przepełnionych klas przy praktycznych ćwiczeniach na dwie grupy . 3106

— 10. Wniosek p. ks. Stojałowskiego co do punktu I-go o nauce religii w szkole Schulvereinu w Lipniku odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do właściwego zarządzenia, aby wymogom nauki religii dla dzieci polskich w tejże szkole bezzwłocznie stało się zadosyć 3239

— 11. Wzywa się Radę szkolną kraj., aby rozdzielając zapomogi uwzględniała nauczycieli, którzy wskutek słabości potrzebują kuracyi poza miejscem stałego pobytu 3258

— 12. Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj.:
1) aby przekształcanie szkół na więcejklasowe i dodawanie klas nadetatowych czyniła zależnem także od frekwencyi na wyższych latach nauki i od stwierdzonych rezultatów nauki,
2) aby termin przekształcania szkół na więcejklasowe oznaczała stale na następny rok budżetowy 3269

— 13. Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj., ażeby ryczałt na zasiłki nadzwyczajne dla nauczycieli szkół ludowych rozdzieliła według słusznego uznania w kwotach po 100 do 150 kor. między nauczycieli obarczonych rodziną bez osobnych z ich strony podań 3269—72

— 14. Wzywa się c. k. Radę szkolną kraj., ażeby nie dopuszczała do przenoszenia nauczyciela stałego czy tymczasowego inaczej, jak w sposób przewidziany ustawą krajową z dnia 11. czerwca 1905, to jest w drodze konkursu lub wyjątkowo ze względów służbowych za zwrotem kosztów 3272

— 15. Pet.: Em. Wilkoszerskiej, W. Majdana, M. J. Sobieskiego, T. Serkiesa, D. Pycha, J. Krupy, J. Topolnickiego, K. Siarkiewicza, W. Dziedzica, J. Mercika, S. Gorzka, A. Ślusarczyka, J. Gardasia, A. Starzyńskiego, Klimowiczowej, A. Majdany, A. Daciów, J. Faszczewskiej, K. Picykowej, K. Rarogiewiczowej, Z. W. Boberskiej, B. Szeremeth, A. Wilimkowej, Z. Hudymowej, J. Domanucowej, P. Sydor, K. Woydyłły, J. Kujbidowej, J. Bojnowskiej, C. Doskocza, M. Kubik, A. Żelisko, K. Łuszpińskiej, S. Zielińskiej, J. Łaskiej i J. Domosławskiej odstępuje się Radzie szkolnej kraj. do załatwienia w granicach ryczałtu 3273

— 16. Pet.: l. s. 3155 mieszkańców Hulkowa, l. s. 2749 zw. gm. w Repechowie, l. s. 2483 Rady szkolnej miejsc. w Nadwórnie, l. s. 2497 gm. Słotwina, pow. Żywiec, o zasiłki na budowę szkół odstępuje się Radzie szkolnej do załatwienia 3273

— 17. Pet.: l. s. 2465 klasztoru św. Hildegardy w Białej, l. s. 2249 zakładu SS. Nazaretanek we Lwowie, l. s. 2304 inspekcyi szkoły i przełożeństwa gminy wyznaniowej w Bolechowie, l. s. 2427 konwentu SS. Felicyanek w Uhnowie, l. s. 2426 tegoż, l. s. 2951 SS. Felicyanek w Bełzie, l. s. 2390 Tow. Dam Dobroczynności w Śniatynie, l. s. 2568 Tow. naucz. szkół lud. we Lwowie i l. s. 4139 Tow. wzaj. pomocy naucz. w Kolbuszowej: odstępuje się Wydz. kraj. w porozumieniu z Radą szkolną kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1907 3273

— 18. Pet. J. M. Schätzel o subw. na wyjazd za granicę odsyła się Radzie szkoln. kraj. do załatwienia 3273

Rada szkolna miejscowa: petycye w sprawach nauczycielskich, (ob. Nauczyciele).

Stronica

Rada szkolna okręgowa (ob. Interpelacye, Nauczyciele).
Radomyśl (w pow. Mieleckim), powiat sądowy (ob. Terytoryalny).
— (ob. Nauczyciele).
Rady gminne, (ob. Gminne sprawy).
Rady szkolne okręgowe: Pet. Zarządu kraj. Tow. naucz. lud. w Galicyi w Nowym Sączu o przeprowadzenie reform w czynnościach Rad szkolnych okręg. 1925
Radymno gm., Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Radymno na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . 3311—13
— Uchwalenie proj. ustawy w trzech czytaniach 3313
Rądziechów, (ob. Nauczyciele).
Radziszów, (ob. Ćwiczenia wojskowe).
Rafała św. Tow. we Lwowie: Pet. Komitetu Tow. o zasiłek na utrzymanie domu noclegowego w Oświęcimiu 2146
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków . . . 3293—5
Raiffeisena Stow., (ob. Patronat).
Rakowiec gm. Pet. Kółka rolniczego w Rakowcu o subw. dla Zarządu głównego Tow. Kółek roln. 1844
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Rakszawa gm. (ob. Szkoły przemysłowe).
— Pet. członków Kółka roln. o subw. dla Zarządu głów. i pow. Kółek roln. 2062
— Pet. tażsama (druga pet.) 2062
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie, petycya o roczny zasiłek 1877
— i załatw. poz. 45 budż. wydatków . . . . . 3278 i 3280
Raroglewicz Katarzyna, wd. po naucz., pet. o dar z łaski 1844
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3272
Ratunkowe tow. ochotnicze we Lwowie, pet. o subw. 1876
— Załatw. z Al. 606 poz. budż. wydatków 63 3278
— Tow. ochotnicze w Krakowie — subwencya — Rubr. III. poz. 64 budż. wydatków 3278
Rawa Ruska: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwolenie gm. Rawa Ruska na pobór opłat gminnych od napojów spiryt. piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku 2229—31
— Pet. Wydz. pow. w Rawie o podwyższenie subwencyi kraj. do 60% na budowę drogi gm. I. kl. Hruszów-Niemirów-Magierow-Dobrosin 1230
— Sprawozd. kom. drog. . . . . 1945—6
— Pet. tegoż o założenie szkoły średniej w Rawie . . . 2143
— (ob. Bursa, Myta, Nauczyciele).
Rawa ruska-Uhnów, droga, (ob. Myta).
Rąwa Ruska-Wulka mazowiecka, droga (ob. Myta).
Realne szkoły, (ob. Szkoły średnie).
Redemptoryści OO.: Pet. Zakonu OO. Redemptorystów w Podgórzu o subw. na budowę domu i kościoła 1846
— Załatw. z poz. 93 g. budż. wydatków 3291
Refakcye taryfowe, (ob. Taryfy).
Referent rolniczy, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Reforma gminna, (ob. Gminna).
— szkół średnich, (ob. Szkoły średnie).
ustawy cywilnej, (ob. Cywilna).
— regulaminu dla sług (ob. Sług regulamin).
Regulacya, (ob. Dynów, Żywiec).
— Pet. Krakowskiego Tow. technickiego w sprawie regulacyi miast i miasteczek 3226

Stronica

Regulacya płac, (ob. Kulparków, Nauczyciele, Szpital św. Łazarza, Szpital, Wydz. kraj.).
— Kredyt z powodu regulacyi płac i dodatku aktywalnego urzędników Wydz. kraj.: Rubr. II. poz. 21 a. budż. wydatków 3275
Regulacye rzek. — Sprawozd. Wydz. kraj. o regulacyi rzek kanałowych — Alegat 383 1772
Sprawozd. Wydz. kraj. o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych — Al. 520 2643
— Wniosek pp. Maryewskiego i Skołyszewskiego w sprawie przyspieszenia sankcyi ustaw o obwałowaniu i regulacyi Wisły — Al. 476 . . . . . 2069, 2120—25
— Wniosek p. Buynowskiego i tow. w sprawie regulacyi rz. Wisłoki na przestrzeni od mostu w Jaworznie do mostu w Parkoszu — Al. 481 . . . . . 2146, 2187—88
— Interp. p. X. Szpondra i tow. w sprawie wydzierżawiania i wykonywania robót przy regulacyi rzek i w sprawie dostaw faszyn i materyałów potrzebnych do tych robót . . . . . 1039—40
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3298—9
— Interp. p. Maryewskiego i Skołyszewskiego do Wydz. kraj. w sprawie opóźnienia robót około obwałowania Wisły . . 2073
— Interp. tychże posłów do Rządu w tejże sprawie . . . 2073—4
— Interp. p. Kramarczyka do Rządu w sprawie rozpoczęcia robót około regulacyi i obwałowania Wisły w pow. Bialskim . 2075
— Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie regulacyi Pełtwi z dopływami — Al. 517 . . . . . 2471—2, 2564—5
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 614 . . . . . 3235—7
— Interp. p. Krzysztofowicza, Moysy i tow. w sprawie regulacyi Prutu i Czeremoszu 2861
— Pet. Wydz. pow. w Dąbrowie o budowę wałów nad Wisłą w pow. Dąbrowa 2637
Inne petycye: (ob. Barszczowice, Czeremosz, Grobla, Hoszów, Kałusz, Kamionka Strum., Mikłoszowice, Nowy Targ, Ruda kameralna, Wietrzychowice, Wołowice).
— (ob. Melioracye).
Regulacye i obwałowania rzek. — Kredyt na regulacye i obwałowania rzek: Rubr. IX. poz. 260 i 265 budżetu wydatków . . . . 3380—2
Regulamin sejmowy: Oświadczenie Marszałka, iż głosowanie imienne nad wnioskiem formalnym nie może mieć miejsca . . . 2118
— Oświadczenie Marszałka, iż wniosku o przejście do porządku dziennego nad częścią wniosku komisyi nie może poddać pod głosowanie i że wniosek taki w ciągu rozprawy szczegółowej uważa za niedopuszczalny 2335
— Takież oświadczenie w rozpr. nad sprawozd. komisyi Bankowej o Banku kraj. 2498
— Oświadczanie Marszałka, iż do przemówienia w Izbie nie wymaga regulamin kompletu 2506
— Głos p. Stapińskiego w sprawie potrzebnego do przejścia uchwał w myśl §. 66. regulaminu kompletu 2733
— Oświadczenie Marszałka w tej sprawie 2735
— Głos p. Stapińskiego w sprawie zamieszczenia na porządku dziennym sprawozdania komisyi o reformie wyborczej i „reformie ustawy drogowej“ tudzież w sprawie nieodczytania wniosku p. Bojki i nie poddania go do poparcia 3021
— Głos Marszałka stwierdzający, że Marszałek wyłącznie wedle regulaminu jest upr wnionym do ustanowiania porządku dziennego tudzież że jest prawem i obowiązkiem Marszałka ocenić, czy wniosek nie przekracza kompetencyi Sejmu i czy się nadaje pod obrady Sejmu . 3021—22
— (ob. Formalne).

Stronica

Regulamin dla sług, (ob. Sług).
Reichsheim gm. (ob. Terytoryalny).
Rejony forteczne: Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie zniesienia ograniczeń ludowlanych we wsi Grochowce, jako w rejonie fortecznym położonej i pokrywanie części kosztów ztąd wynikających ze skarbu Państwa 2270
Rekomendowane listy i posyłki, (ob. Poczta).
Rękodzielników Tow., (ob. Gwiazda, Izraelickich, Praca, Przyjaźń, Rodzina, Skała, Zorya).
— Ryczałt na zasiłki: poz. 133. budż. wydatków . . . 3320—7
Relikowska Wiktorya, em. naucz. pet. o podwyższenie emerytury i dodatek pięcioletni 1786
— Załatw. Sprawozd. kom. szkoln. 3257
Rembacz Marcin, em. naucz. pet. o dodatek do emerytury 1878
Remizowce gm. Pet. Zwierzchności gm. w Remizowcach o subw. dla mieszkańców z powodu gradocicia 2265
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3425
Remuneracye i zasiłki naucz. lud. Rubr. II. budż. fund. szkoln. . . 3257—5
Remuneracye urzędników i służby Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 28. budżetu wydat. . . . . 3275—77
— i zapomogi dla inżynierów i sług biura drogowego, Rubr. VIII. poz. 219. budż. wydatków 3355
— dla urzędników i sług biura kolej. — Rubr. VIII. poz. 238. budż. wydatków . . . . . 3373—4
— dla inżynierów i dozorców melior. — Rubr. IX. poz. 253. budż. wydatków . . . . . 3380—1
— dla nauczycieli szkół roln. — Rubr. X. poz. 303. budż. wydatków 3384
Rentowe włości: Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o tworzeniu włości rentowych — Al. 377 1771
— Sprawozd. Kom. dla reform agr. — Al. 471 . . . . 2095—96
— Wybór 2 członków i 2 zastępców członkówkraj. komisyi dla włości rentowych 3164
Wybrani członkowie: Dr. Jan Hupka, i Michał Korol . . 3164
„ zastępcami członków: Tytus Buynowski i Józef Onyszkiewicz 3233
— Kredyty w budżecie: Rubr. X. poz. 340a) i b) budż. wydatków . 3425
Repechów gm, pet. o bezzwrotną zapomogę na bud. szkoły 1921
— Załatw. z Al. 619 (Budżet funduszu szkoln.). 3273
Reprezentacye powiatowe: Wniosek p. Gniewosza i tow. w sprawie zbadania dotychczasowych stosunków urzędników Rad powiat. i przedłożenia wyników Sejmowi — Al. 419 . . . . . 1847—8, 1893
— Sprawozd. Kom. adm. — Al. 528 . . . . . 2717—33
— W rozprawie głosy: pp. Merunowicza (z wnioskiem rezolucyi), Marszałka (w sprawie formalnej), p. Merunowicza (w sprawie formalnej), p. Stapińskiego, p. X. Stojałowskiego, Kozłowskiego, — uchwalenie zamknięcia rozprawy, — głosy zapisanych do głosu pp.: Łazarskiego i X. Bohaczewskiego . 2717—32
— Głos sprawozdawcy p. Gniewosza . . . . . 2732—3
— Głos p. Merunowicza (dla cofnięcia wniosku) — odroczenie głosowania z powodu braku kompletu 2733
— Uchwalenie wniosku Kom. 2926
(ob. Brzeżany, Dachy, Husiatyn, Łańcut, Myta, Podhajce, Przemyślany, Turka).
Reprezentacyi kraju koszta, (ob. Koszta).
Restauracya zabytków, (ob. Anny św., Borek, Brzozów, Chodorów, Drohobycz, Felsztyn, Floryana św., Franciszkanów, Halicz, Jaworów, Leszniów, Maryacka wieża, Piotra

Stronica

i Pawła św., Szczerzec, Tłuste, Wiśnicz, Wszystkich Świętych).
(ob. Synagoga).
Rewidenci sejmowi, wybór 12 i wynik wyboru 83, 97
Rewiry rybackie, (ob. Wojkówka).
Rewizya bydła: Interp. p. Szweda i tow. w sprawie przeprowadzenia ścisłej rewizyi bydła 3156
— (ob. Paszporty).
Rezerwiści: Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie zaprzestania powoływania rezerwistów w jedenastym i dwunastym roku służby do ćwiczeń wojskowych — Al. 408 . . . . . 600, 1800—1
— (ob. Ćwiczenia wojskowe).
Robotnicy włoscy, (ob. Koleje).
Rodowicz Franciszka, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 2058—9
— Załatw. Sprawozd. Kom. szkoln. 3257
Rodzicielski Związek (ob. Związek).
Rodzina i Szkoła, czasopismo, z dodatkiem: „Wiedza i praca“ pet. o subw. . 1961
— Załatw. poz. 147. budż. wydatków . . . . . 3326—8
Rodzinny Dom, (ob. Dom).
Rogoźno: Pet. Członków Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i powiat. Kółek roln. 2062
— Załatw. przy poz. 314. budż. wydatków . . . . 3416—7
Rohatyn: Pet. gm. Rohatyn o kreowanie szkoły średniej 2150
— Pet. tejże w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej 2100
— Załatw. z Al. 619 2662
(ob. Drogi, Nauczyciele, Wyborcze nadużycia).
Röhren Stefan, naucz., pet. o podwyższenie płacy 2065
Rojka Rafał i Zazula Szymon, dozorcy gmachu żandarmeryi, pet. o podwyższenie wynagrodzenia i dodatek drożyźniany 2021
Roki sądowe, (ob. Narol).
Rolnictwo. — Wydatki na rolnictwo w Rubr. X. poz. 269—345 wydatków budż. kraj. 3382
— Zasiłki na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rolniczej — budż. poz. 306 wydatków 3415
Rolnictwa instruktor, (ob. Rolnicze Tow.).
— ochrony Związek austr., (ob. Związek).
Rolnicza Kom. kraj., (ob. Komisya).
Rolnicze Seminaryum, (ob. Szkoły ludowe).
— kursa, (ob. Szkoły ludowe).
— stacye doświadczalne: Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie — Al. 365 1771
— Sprawozd. kom. — Al. 542 . . . . 2785—9 i 2801—7
— Budżet kraj. stacyi doświadczalnej rolniczo-chemicznej w Dublanach, Rubr. X. poz. 279 wydatków i Rubr VII. poz. 43 dochodów . 3396—7
— Budżet kraj. stacyi doświadczalnej i kontrolnej rolniczo-botanicznej we Lwowie z Al. 606 rubr. X. poz. 278 wydatków i rubr. VII. poz. 53 dochodów . . . . . 3386—7
— (ob. Rolniczo-Doświadczalny Zakład).
Rolnicze szkoły i zakłady krajowe:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. zakładach naukowych i folwarku w Dublanach — Al. 365 1771
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 542 . . . . . 2785—9
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Stanisława Jędrzejowicza i Stapińskiego — odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia . 2785—9 i 2801—7
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej głosy pp.: Członka Wydz. kraj. Pilata, Tomaszewskiego i sprawozdawcy: Struszkiewicza 2801—6

Stronica

— Uchwalenie na wniosek p. Mieczysława Urbańskiego wniosków kom. en bloc . . . . . 2806—7
— Budżety szkół i stacyi dosw. rolniczo-chemicznej: z Al. 606 rubr. X. poz. 274—279 wydatków i rubr. VII. poz. 38—43 dochodów . . . . . 3387—97
— (ob. Monasterski Piotr, Wawnikiewicz, Znatowicz).
— Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie i folwarku tamże — Al. 366 1771
— Sprawozd. kom. — Al. 583 . . . . . 3050—2
— W rozprawie głosy pp.: Tomaszewskiego i sprawozdawcy Viviena — uchwalenie wniosków kom. . . . . 3050—2
— Budżet szkoły i folwarku w Czernichowie: z Al. 606 rubr. X. poz. 280 i 281 wydatków i rubr VII poz. 44 i 45 dochodów . . . . . 3397—3402
Sprawozd. Wydz. kraj. o niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Suchodole i o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie — Al. 367 . 1771
Sprawozd. kom. gospod. kraj. — Al. 584 . . . . 3052—5
W rozprawie głosy pp.: Tomaszewskiego i sprawozdawcy: Sękowskiego — Uchwalenie wniosków kom. . . . 3052—5
— Budżety wymienionych niższych szkół rolniczych: z Al. 606 rubr. X. poz. 282—286 wydatków i rubr. VII. poz. 46—50 dochodów . . . . . 3402—411
— Wydatki na szkołę rolniczą w Miłocinie poz. 286 a) i b) budż. wydatków . . . . . 3383—4
— Szkoły zimowe:
— Budżety: Al. 606 rubr. X. poz. 287 a) i b) . . . . . 3383—4
— (ob. Gospodyń, Mleczarska, Ogrodnicze, Sadowniczy).
— (ob. Lasowa szkoła).
— (ob. Wędrowni nauczyciele).

Rolnicze Tow. w Krakowie. — Subw. na ogólne cele. Rubr. X, poz. 308 wydatków budż. 3416
— Pet. Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie w sprawie opustów podatkowych przy lasach dotkniętych klęskami element. 66
— Sprawozd. kom. podatk. Al. 613 . . . . . 3234—5
— Pet. (l. s. 2471) tegoż komiteetu w sprawie ustawy o opustach podatkowych odnośnie do szkód leśnych i o zażądanie subw. państwowej na zakulturowanie przestrzeni leśnych, zniszczonych wskutek klęsk zeszłorocznych 1845
— Załatw. z Al. 613 2335
— Pet. (l. s. 2469) Komitetu c. k. Tow. roln. w Krakowie w sprawie powiększenia eksploatacyi kainitu w Kałuszu 1845
— Pet. (l. s. 2477) tegoż Komitetu o przyznanie subw. na chów świń w okolicach pomorem dotkniętych 1845
Załatw. przy poz. 328 budż. wydatk. . . . . 3418—19
— Pet. (l. s. 2477) tegoż komitetu o subw. na podniesienie chowu świń w r. 1906—9 1845
— Załatw. przy poz. 328 budż. wydatków . . . . . 3418—19
— Pet. (l. s. 2478) tegoż komitetu o wezwanie Rządu o powiększnie dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie 1845
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. Al. 569 2903
— Pet. Tow. rolniczego (l. s. 3142) w sprawie pomnożenia personalu i powiększenie dotacyi kraj. biura melioracyjnego . . 2017
— Tegoż Tow. (l. s. 3043) o roczną subw. na podnoszenie chowu drobiu w kraju 2017
— Załatw. przy poz. 330 budż. wydatków . . . . . 3418—19
— Pet. (l. s. 3044) tegoż Tow. o subw. na szkołę chmielarską w Starem Siole 2017

Stronica

— Załatw. poz. 305 a) budż. wydatków 3384
— Pet. (l. s. 3045) tegoż Tow. o subw. na premiowanie sług . 2017
— Załatw. przy poz. 313 b) budż. wydatków 3416
— Pet. (l. s. 3165) tegoż Tow. o subw. na utworzenie posady instruktora handlowego dla Tow. roln. okręgowych 2060
— Załatw. przy poz. 308 budż. wydatków 3416
— Pet. (l. s. 3166) tegoż Towarzystwa o podwyższenie subwencyi na chów bydła 2060
— Załatw. przy poz. 319 budż. wydatków . . . . . 3418—19
— Pet. (l. s. 3167) tegoż Tow. w sprawie zmiany projektu Wydz. kraj. dotyczącego umowy z Rządem co do terminu umorzenia pożyczek melioracyjnych z nowego 5 milionowego kredytu mających się udzielić 2060
— Załatw. z Al. 546 2823
— Pet. (l. s. 3168) tegoż Tow. o utworzenie przy kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie 1—2 letnich kursów dla wykształcenia dozorców stajennych 2060
— Załatw. z Al. 586 3958
— Pet. l. s. 3248) tegoż Tow. o subw. na chów koni roboczych i kursa kucia koni 2064
— Załatw. przy poz 326 budż. wydatków . . . . . 3418—19
— Subwencye dla Towarzystwa:
— Poz.: 308, 309, 310 a), 311, 312, 313 a), 313 b), 313 c), budżetu wydatków 3417
— Poz. 315 a) budżetu wydatków 3417
— Poz. 319 a), 319 c), β., 319 d) β., 321 budż. wydatków . . . 3417—18
— Poz. 322, 325, 326, 327, 328 budż. wydatków . . . 3418—19
— Pnz. 337 a) budż. wydatków . . . . . 3418—19
— (ob.: Bydła, Instruktor hodowli, Jasło, Sadownictwa instruktor, Syndykat, Weterynarze).
— (ob.: Melioracye, Tygodnik).

Rolnicze Tow. zaliczkowe w Przemyślu, (ob.: Koleje).
Rolniczo-doświadczalny Zakład w Krakowie, (ob. Rolnicze Tow.).
Rolniczy kurs dla naucz. lud., (ob.: Kurs).
Rolniczy urzędnicy, (ob. Urzędnicy).
Rolniczych czasopism wydawnictwa: ryczałt na subw. poz. 315 e) budżet wydatków 3417
Rolnik czasopismo, wydawane przez Tow. gospod. we Lwowie — subw. poz. 315 b) budż. wydatków 3417
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Roman Michalina, wd. po art. teatr. we Lwowie, pet. o przyznanie pensyi miesięcznej 1926
— Załatw. z poz. 177 a) budż. wydatków 3339
Romanowa: Pet. Kółka roln. o subw. Zarządowi głów. 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Romanowiczowa Marya, wd. po ś. p. Tadeuszu: — Datek emerytalny: poz. 18 a) wydatk. budż. 3274
Romański Wiktor, ucz. IV. r. filozofii, pet. o stypendyum z fund. Karzykiewicza 2559
Ropa, (ob. Taryfy kolejowe).
Ropa gm., (ob. Alfredówka).
Ropczyce gm.: Pet. Czytelni „Proświty“ o założenie gimn. rusk. w Drohobyczu 2859
Ropczyce: Pet. Wydz. pow. w Ropczycach w sprawie utrzymania niezdolnych do pracy przez gminy 2184
— Pet. gm. Ropczyce o uwolnienie od prestacyi szkolnej . . . 2519
— Głos w tej sprawie p. Jędrzejowicza 2519
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkol.) 3274
— (ob. Proświta, Wrona W.).

Stronica

Ropica ruska, (ob. Alfredówka).
Rosenblum Leon, pet. o subw. na malarstwo 1925
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Rosenburg, (ob. Nauczyciele).
Rosya: Interp. pp. Rappaporta, Loewensteina, Fruchtmanna, Kolischera i tow. w sprawie ochrony izraelitów, austr. poddanych podczas rozruchów w Rosyi . . . . . 2741—2
Rosyjska granica, (ob. Otwarcie).
Roy Van Aniela, wdowa po konduktorze dróg kraj., pet. o wsparcie . . . 1925
— Załatw. w poz. 232 budż. wydatków . . . . . 3356—7
— Anizya, sierota po konduktorze dróg kraj., pet. o dar z łaski . . 1925
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków 3357
Równia gm., (ob. Polanowskiego Xawerego fundusz).
Rozdół: Pet. gminy Rozdół o subw. na budowę wodociągu 2102
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3440
— (ob. Siostry).
Rozdziałowice gm., (ob. Busowisko).
Rozlepiło Marya, wdowa po magazynierze kol., pet. o subw. 2468
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Rozmaite wydatki: Budżet Rubr. XIV. poz. 518—34 . . . . . 3438—43
Roztoki gm., pet. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej . . 1925
Rozwadów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Rozwadów na pobór opłat gm. od napojów spiryt., piwa i miodu . . . . . 1819—21
Rożałowski Ludwik, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 1841
Ruda gm.: Pet. tejże o założenie rusk. gimnazyum w Brzeżanach . . . 2559
Ruda kameralna gm.: Pet. tejże o regulacyę Rudzanki i budowę drogi . . 2930
Rudki gm.: Pet. Wydz. pow. w Rudkach o zmianę ustawy wodnej . . . 2065
— Pet. tegoż w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, przynależnych, oraz w sprawie postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami 2269
— (ob. Myta, Nauczyciele).
Rudnicki Maryan, naucz., pet. o przyznanie pięciolecia 1842
Rudzanka rzeka, (ob. Ruda kameralna).
Rudzie-Rysie gm.: Pet. Kółka rolniczego tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Rudziński Antoni, naucz., pet. o policzenie lat służby 1874
Rumuńska granica, (ob. Otwarcie granicy).
Ruska Besida Tow., (ob. Teatr).
— Bursa Tow., (ob. Bursa).
— Bursa rzemieślnicza, (ob. Bursa).
— Ochronka, (ob. Ochronka).
— Spółka przemysłowa Trud, (ob. Trud).
— szkoła wydziałowa żeńska we Lwowie, (ob. Ruskie Tow. pedag.).
Ruski dom narodny, (ob. Dom narodny).
— Instytut, (ob. Instytut).
— instytut muzyczny, (ob. Muzyczny).
— internat pod wezw. św. Mikołaja, (ob. Ruskie Tow. pedag.).
— język, (ob. Język, Szkoły średnie).
— Sokół, (ob. Sokół).
— teatr, (ob. Besida, Teatr).
Ruskich Pań we Lwowie Tow., pet. o subw. na bibliotekę, wydawnictwo pisma „Winoczek“ i na szkołę szycia i kroju bielizny . . . 1879
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatk. 3327
— książek szkolnych wydawnictwo, subw. budż. poz. 146 b) wydatk. . . 3326
Ruskie Tow. Narodowa lecznica, (ob. Lecznica).
— książeczki podatkowe, (ob. Książeczki podatk.).
— gimnazya, (ob. Babuchów, Baranczyce, Brzeżany, Drohobycz, Ropczyce, Ruskie Tow. pedag., Sambor, Szkoły średnie).

Stronica

Ruskiego gimnazyum we Lwowie gmach, (ob. Szkoły średnie).
Ruskie Towarzystwo pedag.: Pet. o subw. na wydawnictwo książek dla młodzieży 1875
— Załatw. poz. 140 budż. wydatk . . . . . 3326—7
— Pet. o zasiłek na koszta podróży biedniejszych członków na walne zebranie Tow. 1874
— Załatw. poz. 149 budż. wydatk. . . . . 3326—7
— Pet. o subw. na prywatne seminaryum naucz. żeńskie 1877
— Załatw. poz. 102 d) budż. wydatk. 3324
— toż samo pet. o subw. na utrzymanie instytutu pod wezwaniem św. Mikołaja 1877
Załatw. z poz. 111 i 112 budż. wydatków . . . . . 3324—5
— Pet. o subw. na internat pod nazw. św. Olgi 1877
— Załatw. przy poz. 100 budż. wydatk. . . . . 3322—3
— Pet. o subw. dla instytutu żeńsk. im. św. Zofii we Lwowie . . . 1877
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatk. 3325
— Pet. o subw. na bursę Tow. pedag. 1877
— Załatw. przy poz. 111 budż. wydatk. . . . . 3322—3
— Pet. o zakupienie dla bibliotek szkolnych i okręgowych wydawnictwa p. t.: „Ogród szkolny“ 1881
— Pet. o subw. na utrzymanie szkoły wydziałowej im. Tarasa Szewczenki 1877
— Załatw. poz. 107 budż. wydatk. 3324
— Filia ruskiego Tow. pedag. w Brzeżanach o utworzenie ruskiego gimnazyum w Brzeżanach 1881
— Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8
— Tow. pedagogiczne we Lwowie, pet. o subw. na kursa dla analfabetów 2064
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków. . . . . 3326—7
— To samo o subw. na prowadzenie kursu nauki jęz. ruskiego dla dziewcząt, uczęszczających do miejskich szkół wydz. we Lwowie . . 2064
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków. 3327
— Filia rusk. Tow. pedag. w Samborze, pet. o kreowanie rusk. gimn. tamże 2223
— Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8
— (ob. Bursa, Dzwinok, Nauczyciele, Tarnopol, Trembowla, Uczytel).
— (ob. Biblioteka).
Ruskie Tow. pożarn. gimn. „Sokół“, (ob. Szczytowce, Stary Sambor).
— Tow. wakac. kolonii, (ob. Wakacyjnych kolonii).
Ruskiego Tow. zapomogowego ubogich cerkwi filia w Przemyślu, (ob. Piotra św.).
Rusko-ukraińska biblioteka, (ob. Biblioteka).
— ukraińska bursa, (ob. Bursa).
Rusłan Tow., pet. o zapomogę 1919
— Załatw. przy poz. 180 budż. wydatków. 3327
Rusocice gm., Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu główn. Kółek roln. 2560
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Rutkowski: Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego postępowania zarządcy kameralnego Rutkowskiego w Łopiance, pow. dolińskiego — . . . . . 1930—1
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3300—1
Ružycka Irena, pet. o subw. na śpiew 2062
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków. . . . . 3338—40
Rybackie rewiry, (ob. Rewiry).
— Tow. w Krakowie, subw. coroczna poz. budż. 332 wydatków . 3418—9
Rybchowu zakład w Oparach:
— Subw.: Rubr. X. poz. 331 budż. wydatków . . . . . 3418—9

Stronica

Rybna gm. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głów. i Zarządów pow. Kółek roln. 2930
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Rybnica, potok, (ob. Sniatyn).
Ryczkowa Marya, wdowa po drożniku dróg kraj. w Bagienicy, pet. o zaopatrzenie na starość i datek na wychowanie dzieci 1787
— Głos w tej sprawie p. x. Wilczkiewicza 1787
Załatw. z poz. 232 budż. wydatków . . . . . 3356—7
Rymanów gm. Wniosek p. Trzecieskiego i tow. w sprawie poparcia uzdrowiska Rymanów — Al. 411 . . . . . 1788, 1854—6
Sprawozd. kom. — Al. 556 i 557 . . . . 2875—7 i 2877
— Kolonia lecznicza, pet. Komitetu o podwyższenie subw. . . . 2184
Załatw. poz. 62 budż. wydatków 3287
— (ob. Koleje, Nauczyciele)
— Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Królik polski, droga, (ob. Drogi).
Ryszko Marya, (ob. Grabowiec).
Ryszkowa wola gm.: Interp. p. X. Bohaczewskiego do rządu i Wydz. kraj. w sprawie nieporządków w gm. Ryszkowa Wola . . . 1977—8
— Odpowiedź kom. rząd. 3300
Rzeczycka Teofila, wd. po naucz. i dyetar. Wydz. kraj., pet. o stałą zapomogę . 2313
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków 3276
— Ta sama pet. o dar z łaski 2517
Rzemieślnicze stowarzyszenia: Ryczałt na subw. poz. 133 budż. wydatków . 3325—7
— (ob. Gwiazda, Izraelickich, Przyjaźń, Skała, Sniadowski, Zorja).
Rzepiennik strzyżowski gm. Pet. w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego . 3536
— Głos w tej sprawie p. x. Pastora 3536
Rzęsna polska gm. Pet. Kółka rolniczego tamże o subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 1844
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Rzeszotko Eleonora, pet. o subw. na grę na fortepianie 2315
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Rzeszów. — Pet. magistr. m. Rzeszowa o zmianę ustawę z d. 28. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 47 841
— Pet. Tow. „Muzeum przemysłowe“ w Rzeszowie o subw. na utrzymanie Muzeum 1965
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków 3436
— Mleczarska szkoła w Rzeszowie, (ob. Mleczarska).
— (ob. Bursa, Gwiazda, Internat, Nauczyciele, Ochronka, Przyjaźń, Sług regulamin, Sokół, Wycieczki).
— Tarnobrzeg, kolej, (ob. Koleje).
— powiat polit., (ob. Terytoryalny).
Rzeźnicy i masarze, (ob. Otwarcie granicy).
Rzyczki gm. Wniosek (nagły) p. x. Mazikiewicza i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców w gm. Rzyczki . . . . . 1833—4
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości . . . . . 1833—4
— Załatw. poz. 93 budż. wydatków 3291

Sadkowa gm. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2930
Sadownictwa instruktorowie, (ob. Jasło, Limanowa, Gospodarskie Tow., Nauczyciele wędrowni, Rolnicze Tow.)
— popieranie. Sprawozd. Wydz. kraj. o popieraniu sadownictwa i o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach — Al. 369 1771
Załatw. Sprawozd. kom. — Al. 547 . . . . . 2823—32

Stronica

W rozprawie ogólnej głos p.: x. Wilczkiewicza, — odroczenie rozprawy i posiedzenia . . . . . 2823—6
Dalszy ciąg rozprawy ogólnej głosy: p. Tadeusza Cieńskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Członka Wydz. kraj.: Pilata i sprawozdawcy Gniewosza . . . . . 2826—30
Uchwalenie w rozprawie szczegółowej wniosków komisyi bez rozprawy 2830—31
W rozprawie nad rezolucyą wniesioną przez p. Cieńskiego, głosy: p. Cieńskiego i sprawozdawcy Gniewosza — odrzucenie tej rezolucyi . . . . . 2831—2

Sadowniczy zakład. — Sprawozd. Wydz. kraj. o popieraniu sadownictwa i o zakładzie sadowniczym — Al. 369 1771
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 547 . . . . . 2823—32
— Budżet (z Al. 606) — Rubr. X. poz. 291 wydatków i Rubr. VII. poz. 52 dochodów . . . . . 3413—4

Sadownicze kursa. Sprawozd. kom. szkoln. o rezolucyi p. x. Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli, a zaprowadzenia nauki sadownictwa w seminaryach naucz. — Al. 604 . . . . . 3103—6
W rozprawie głosy pp.: x. Wilczkiewicza (z poprawką), Stapińskiego, sprawozdawcy Michałowskiego, dla sprostowania faktu, x. Wilczkiewicza — uchwalenie wniosku kom. (z poprawką) 3103—6
— sprawy, (ob. Bochnia, Gospodarskie Tow., Instruktorowie, Jasło, Limanowa, Łańcut, Niemczewski, Olesko, Sniatyn, Wieliczka).

Sady przy szkołach, (ob. Gospodarskie Tow.).

Sadzawek ogrodzenie, (ob. Czernichów).

Salczyanie OO., (ob. Miejsce Piastowe, Oświęcim).

Salomei św. Tow. we Lwowie, przewodnicząca Jadwiga Papara, pet. o subw. . 1923
— Załatw. poz. 76 budż. wydatków 3290
— (ob. św. Jadwigi).
— (ob. Opieka).

Sałamaszyński Kazimierz, (ob. Gabowski).

Sałatowie Narcyz i Helena, (ob. Borzęcin).

Sambor gm. Pet. Wydz. pow. w Samborze w sprawie założenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców 1880
— Załatw. z Al. 526 . . . . . 2715—16
— Wniosek p. Korola i tow. w sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Samborze Al. 445 . . . . . 1957, 1994—6
— Pet. l. s. 1859 wniesiona przez 58 gmin, tudzież przez Wydział filii tow. „Proświty“ w Starym Samborze, Tow. ruskie „Sokół“ tamże, czytelnię „Proświty“ w Strzelbicach, i „Narodową Radę“ w Starym Samborze — o kreowanie ruskiego gimnazyum w Samborze 1875
— Załatw. z Al. 447 . . . . . 2337—8
— Pet. 47 gmin i różnych wiejskich stow. (l. s. 3412) o kreowanie ruskiego gimnazyum w Samborze 2102
— Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8
— Pet. kółka roln. w Samborze o wyższą subwencyę dla Zarządu główn. Tow. kółek roln. 2184
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków. . . . . 3416—7
— Peł. Wydz. pow. w Samborze w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, przynależnych, oraz w sprawie postępowanie z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami 2637
— (ob. Baranczyce, Bursa, Busowisko, Gotthelf, Gwiazda, Muzyczne, Nauczyciele, Ruskie tow. pedag., Sokół, Szkilna, Wodna ustawa).

Stronica

Sambor-Powodowa: Pet. Kółka roln. tamże o wyższę subw. dla Tow. Kółek roln. 2184
— Załatw. przy poz. 314 budż wydatków . . . . . 3416—7
San, rzeka, (ob. Myte, Odsypiska, Regulacye).
Sanacya finansów kraju (ob. Budżet krajowy, Opłaty, Propinacyjny fundusz).
Sanatorya dla tuberkulicznie chorych: kredyt na zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla chorych tuberkulicznie — poz 39. budż. wydat. . 3277
— (ob. Gruźlica, Zdrowia Dom).
Sanecki Henryk, b. naucz., pet. o subw., lub podwyższenie emerytury . . 3027
Sanitarne okręgi: (ob. Dubiecko, Kołaczyce, Kalwarya zebrzydowska, Krzywcza, Rzepiennik Strzyżowski, Sieniawa).
Sanitarne sprawy — Sprawozd Wydz. kraj. o czynnościach Dep. Sanitarnego Al. 338 1768
— Sprawozd. kom. Sanit. — Al. 589 . . . . . 3074—81
— (ob. Wydział krajowy).
— Wniosek p. Wursta w sprawie zaopatrzenia całego kraju w zdrową wodę Al. 468 . . . . . 2022—23, 2088—90
— Sprawozd. Kom. Sanit. Al. 559 2878
— Sanitarne wydatki budżet. Rubr. III Poz. 47—51 2878
— (ob. Lekarze, Lekarzy wdowy, Stryj, Szpitale, Zdrojowiska, Żulin).
Sanok gm. — Pet. Magistratu m. Sanoka o zmianę przepisu § 15 ust. z 28/7 1897 dz. u. kr, Nr. 47 w sprawie kosztów budowy szpitali . . 2063
— Pet. Wydz. pow. w Sanoku w sprawie zmiany ustawy wodnej . 2100
— Pet. Wydz. pow. tamże o założenie kolonii popr. dla małoletn. przestępców 2100
— Załatw. z Al. 526 . . . . . 2715—16
— Pet. tegoz w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, oraz postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami . . 2471
— Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. kółek roln. 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—7
— (ob. Bursa, Koleje, Myta, Nauczyciele)
Sanok, pow. polityczny, (ob. Terytoryalny).
Sanok-Brzozów lub **Rymanów**, Kolej, (ob. Koleje).
Sapałaczyńska Leontyna, pet. o dar z łaski i załatwienie poz. 32 budż 1782 i 3275
Sarnecka Jadwiga w Krakowie o zasiłek na studya muzyczne . . . 1783
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Sassów gm. (ob. Koleje).
Sassów-Złoczów, kolej, (ob. Koleje).
Sawczyńska Jadwiga, dodatek do pensyi wd. Rubr. V poz. 96 budż. wydatków . 3322
Sądowe doręczenia. Wniosek Filipa Włodka o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe. — Al. 150 . . . . . 325, 389—90
— Sprawozd. kom. prawn. Al. 426 1912
Sądowe okręgi, powiaty:
— Petycya (L. s. 1850) gm. Rybotycze o utworzenie tamże Sądu powiatowego 899
— Załatw. z Al. 592 3086
Sądy. — Pet. gm. Chorostków o kreowanie sądu w Chorostkowie . . . 1925
— Załatw. z Al. 592 3086
— Pet. gm. Czchów i okolicznych o kreowanie sądu pow. w Czchowie 2101
— Załatw. z Al. 592 3086
— Pet. gm. Gołogóry i sąsiednich o kreowanie sądu pow. w Gołogórach 3225
— Głos w tej sprawie p. Obertyńskiego . . . . . 3225—6
— Pet. gm. Jagielnica o kreowanie sądu pow. w Jagielnicy . . 2267
— Głos w tej sprawie p. Rudrofa 2267

Stronica

— Załatw. z Al. 592 3086
— Pet. gm. Jazłowca o kreowanie sądu w Jazłowcu. . . . 1876
— Pet. Wydz. pow. w Kałuszu o utworzenie sądu pow. w Krasnej 1842
— Załatw. z Al. 592 3086
— Pet. gm. Koropiec o kreowanie sądu pow. w Koropcu . . . 1880
— Pet. gm. Kozłów o kreowanie sądu pow. w Kozłowie . . . 2100
— Ta sama pet. po raz wtóry 2142
— Ta sama pet. po raz trzeci 2313
— Załatw. 3 pet. z Al. 592 3086
— Pet. Wydz. pow. w Nowym Targu o kreowanie sądu obw. tamże . 2223
— Załatw. z Al. 592 3086
— Pet. gm. Poźniki o kreowanie sądu pow. w Koropcu i przyłączenie jej do jego obwodu 1880
— Pet. gm. Uście Zielone o kreowanie sądu pow. w Uściu Zielonem 1876
— (ob. Dryszczów, Janów, Jeleśnia, Kozłów, Narol, Peczeniżyn, Skała n. Zbruczem, Toporów, Trybunał, Żółkiew).
— (ob. Terytoryalne).

Sądy pokoju i rozjemcze: Interp. p. Krempy i tow. (do Rządu) o sprawie wprowadzenia w życie sądów rozjemczych. . . . . 273—4
— Interp. p. Szweda i tow. w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju i uwolnienia od stempla podań, protokołów i ugod, zawartych ze stronami wobec tych sądów 1849

Sądy przemysłowe:
— Pet. polskich robotników w Białej o założenie sądu przemysłowego w Białej 958
— Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w tej samej sprawie. . 960
— Al. 417 . . . . . 1890—92
— (ob. Fryc).

Sąsiadowice gm.: Pet. o zmianę ord. wyb. sejm. 2144

Schäpp Fryderyk stały naucz. pet. o wliczenie lat służby przy szkołach prywatnych do emerytury 1782

Schätzel Ida Marya, naucz., pet. o subw. na wyjazd zagranicę w celach naukowych zawodowych . . . . . 1965—6
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3273

Scheller Zygmunt, pet. o zasiłek na krztałcenie się w muzyce 1839
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Schmid Walerya, wd. po rządcy Szpitala w Przemyślu, pet. o dar z łaski . . 1874
— Załatw. Rubr. III. poz. 44. budż. wydatków . . . . 3278 i 3280

Schodnica: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie gospodarki gminnej tamże . . . . . 2521—2

Scholastyki św. im. Szkoła, (ob. Kraków).

„Schronienie nauczycielek“, Stow. w Zakopanem, pet. o subw. 1783
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293

Schronisko dla nauczycielek: Pet. stow. nauczycielek w Krakowie o subw. ewent. o pożyczkę na budowę schroniska dla nauczycielek 1924
— Załatw. przy Rubr. V. budżetu wydatków 3327
— dla nauczycielek — Subwencya — poz. 185 budż. wydatków . 2468

Schrottmann Aniela, naucz., pet. o policzenie jednorocznej przerwy do lat służby

Schul-Verein, (ob. Lipnik).

Sejm — Zagajenie i przemowa Marszałka kraj. . . . . 1756—1760
— Przemowa c. k. Namiestnika . . . . . 1760—1763
— Przemówienie Marszałka przy zamknięciu sessyi . . . 3595—6
— Przemówienie p. Stanisława Tarnowskiego . . 3596—7
— Przemówienie Namiestnika . . . . . 3595 i 3597
— Przemówienie Marszałka i zamknięcie posiedzenia i sesyi . . 3597
— Zamknięcie posiedzenia 3597
— Koszta Sejmu — Rubr. I. poz. 1—12 budż. wydatków . . . 3274
— (ob. Kompletu, Odroczenie, Ordynacya, Regulamin).

Stronica

Sekretarze Sejmu, powołanie tymczasowych, zarządzenie wyboru i wybór . . 4, 57
Sekundaryusza posady obsadzenie (ob. Szpitale pow.).
Sęk Franc. em., naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego 1781
Sękowa, (ob. Alfredówka).
Selańska Rada, Tow. Polityczne, (ob. Brzeżany).
Selski Hospodar, (ob. Hospodar).
Seminarya nauczycielskie, (ob. Szkoły ludowe).
— nauczycielskie z kierunkiem rolniczym, (ob. Szkoły ludowe).
Seminaryum prywatne żeńskie naucz., (ob. Meyer, Preisendanz, Stanisławów, Strzałkowska).
Seminarzystek Internat, (ob. Internat, Zawadzka).
Senat akademicki (ob. Uniwersytet).
Seniuta Piotr, pet. o subw. na malarstwo 1925
— Załatw. poz. 169 budżet wydatków . . . . . 3338—40
Serafitek SS. Konwent, (ob. Nowy Targ).
Serca Jezusa służebnic zgromadzenie we Lwowie, pet. o subw. dla przytuliska dla sług 2101
— Załatw. przy poz. 77a) budż. wydatków 3290
Serdyca (ob. Łowiecka ustawa).
Serkarze — Stypendya dla serkarzy — Rubr. X. poz. 329d) budż.wydatków 3418—19
Serkies Tomasz. naucz. pet. o subw. 2266
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund szkoln.). 3272
Serkowski Józef Dr., pet. o subw. na wydawn. dzieła p. t. „Studya w sprawie przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży“ 2101
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3326
Serwin Franciszek, pet. o pożyczkę z fund. przemysł. na rozszerzenie pracowni dachówek 2616
Siarkiewicz Karol, em. naucz. pet. o subw. i zwrot dokumentów . . . 1965
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.). 3272
Sicze, Towarzystwa: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie postępowania władz administracyjnych i c. k. Żandarmeryi wobec Towarzystw „Sicz“ w pow. Kossowskim i innych okolicach kraju . 1130—40
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 2749—62
— Wniosek p. Oleśnickiego na otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią kom. rząd.; (niedostatecznie poparty) 2762
(ob. Żabie).
Siedlanka gm. (ob. Odsypiska).
Sieklówka gm.: Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółkb roln. 2636
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—7
Sielec gm.: Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. kółek roln. 2471
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Sielecki ks. (ob. Zużel).
Siemaszki ks. Zakład, (ob. Chłopców).
Siemianówka gm.; Pet. Kółka rolniczego tamże o przyznanie subw. Zarządowi główn. Tow. Kółek rolniczych 1880
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Siemiginów gm., pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Tacyanny Mundzak 2100
Sienlawa-Chołojów, droga, (ob. Drogi).
— gm.: Pet. o zamianowanie drugiego lekarza dla okręgu Sieniawa 2268
Sienna, Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2318
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Sieroce kasy, (ob. Mielec).
— (ob. Sierocy fundusz).

Stronica

Sierociński fundusz stanowy — z Al. 606 Lit. I. 3446
Sierocy fundusz: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie wprowadzenia w życie ustawy z d. 2. lutego 1905 r. dz. u. kr. Nr. 26 o krajowym funduszu sierocym — Al. 400 1774
— Sprawozd. kom. administr. -- Al. 552 . . . . . 2869—74
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Maryewskiego, X. Stojałowskiego, (głosu tego brak w sprawozdaniu), Członka Wydz. kraj.: Glidziuka, p. X. Stojałowskiego (brak) i sprawozdawcy: p. Maissa . . . . . 2869—73
— W rozprawie szczegółowej — uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy 2874
— Petycye w związku, (ob. Borzecin, Kraków, Pedagogiczne Tow., Szczurówka).
Sieroty po naucz. lud.: Rubr. IV. budż. fund. szkolnego emerytalnego . . 3323
— (ob. Nauczyciele).
Sierot zakład (ob. Siostry Miłosierdzia).
— wychowanie (ob. Kraków).
Sił wodnych wyzyskanie — kredyt Rubr. IX. poz. 259 c) budż. wydatków . 3380—2
Singer Marek, naucz., pet. o policzenie lat służby 2183
Siółko ad Bożyków, przysiółek — Pet. mieszkańców o utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy 215
— Sprawozd. kom. administr. . . . . 1941—2
Siostry miłosierdzia w Nowosiółkach — subw. poz. 53 budż. wydatków . . 3278
— Subw. dla szpitali Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, Czerwonogrodzie, Przeworsku i Rozdole budżet poz. 53 wydatków 3278
— Pet. Zakładu SS. Miłosierdzia w Bursztynie o zasiłek . . 2016
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków 3290
— Pet. Wizytatorki SS. Miłosierdzia w Krakowie o subw. dla Zakładu sierot 2265
— Załatw. z Al. 606, przy Rubr. IV. budż. wydatków 3292
— Pet. Zakładu SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie o subw. na restauracyę budynków 2357
— Załatw. poz. 73. budż. wydatków 3290
— Zakłady SS. miłosierdzia, (ob. Zaleska Jadwiga).
— (ob. Biały Kamień, Krosno, Ochronka, Nieuleczalnych, Nowosiółki, Nowosiółki Zakalczyne, Przeworsk, Służebnice, Służebniczki).
Siwadłowski Karol, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. lub zapomogę. . 1844
Skała (nad Zbruczem), pet. gminy o kreowanie sądu pow. tamże . . 2739
— Załatw. z Al. 592 3086
— Pet. tejże o zaliczenie do rzędu miejscowości, objętych ustawą z 23. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 2739
Skała stow. kat. młodz. rękodzieln., pet. o subw. budż. 2471
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków . . . . . 3325—7
Skałat gm. (ob. Nauczyciele).
Skarbka hr. Stan. fundacya. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunków fundacyi im. Stanisława hr. Skarbka za r. 1903 — Al. 352 . . 1769
Skawina gm.: Pet. Wydz. Stow. rękodzielników i przemysłowców w Skawinie w sprawie usunięcia Zakładów karnych od konkurencyi z prywat. przemysłowcami 1773
— Załatw. sprawozd. kom. przemysł. Al. 553 . . . 2874—5
— (ob. Ćwiczenia wojsk., Nauczyciele).
— powiat sądowy: (ob. Terytoryalny).
Skawiński. Interp. p. Filipa Włodka i tow. do kom. rząd. w sprawie egzekucyi podatkowej przeciw Antoniemu Skawińskiemu w gm. Cygany 1886
Skibowa Wanda, naucz., pet. o policzenie lat służby 2101
Sklepy Kółek roln., (ob. Kółka).

Stronica

Składy publiczne kraj. dla zboża i tow. w Krakowie: Sprawozdanie Wydz. kraj. o zarządzie kraj. Składu publ. w Krayowie — Al. 376 . . . 1771
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Ał. 572 . . . . . 2 90—11
— Budżet (Al. 606), Rubr. X. poz. 316 wydatków i rubr. VII. poz. 55. dochodów . . . . . 3414—15
Skole gm. (ob. Sokół).
Skomielna gm. — Pet. o odłączenie od parafii w Rabce 163
— Sprawozd. kom. petyc. 2052
Skorowidz przemysłowo-handlowy dla Galicyi, (ob. Liga).
Skoryki-Podwołoczyska, droga, (ob. Drogi).
Skrzyński Adam ś. p. wspomnienie pośmiertne poświęcone jego pamięci . 1763—4
Skrzyszów gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2222
— ta sama pet. po raz wtóry 2224
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Skulski Jakób, dzierżawca myt o opust z czynszu dzierżawnego 1452
Ślusarczyk Antoni naucz., pet. o podwyż. płacy, wzgld. o subw. 2063
— Załatw. z Al. 619 (budż. fund. szkoln.) 3276
Ślusarni rozszerzenie (ob. Jaroszegwski).
Ślusarskie szkoły, Rubr XII. Poz. 476 i 478 budż. wydatków 3433
— (ob. Świątniki).
Słapa Piotr, b. naucz., policzenie lat służby do emeryt. — z Al. 493 . . . 2302
Sławińska Bronisława, pet. o subw. na kształcenie się w malarstwie . . . 1966
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków 3338 40
Słobódka dolna gm.: Pet. Kółka roln. w Słobódce dolnej o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Tow. Kółek roln. 2223
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Berezówka).
— **górna** gm. (ob. Berezówka).
Słomka Adam, naucz.. pet. o przeniesienie Tartakowa do III. ul. płac naucz. . 1925
Słotwina gm. — Pet. gminy Słotwina (w pow. Żywiec) o zasiłek na budowę szkoły 1378
— druga pet. tejże gminy w tej sprawie 1378
— trzecia pet. w tejże sprawie 1846
Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 4273
Słowętyn gm. — Pet. tejże o założenie rusk. gimn. w Brzeżanach . . 2558
Sług (dla) premie, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Sług katolickich Stow. pod wezwaniem św. Zyty we Lwowie, pet. o subw. na utrzymanie szkoły sług 1921
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków . . . . 3293—6
— Ta sama pet. o subw. 2143
— (ob. Opieka, Przytulisko, Salomei św., Służebnic).
Sług stow. im. św. Zyty w Rzeszowe o zmianę regulaminu dla sług . 2143
— Załatw. z Al. 525 2715
— To samo w Krakowie o zmianę regulaminu dla sług . . . 2143
— Załatw. z Al. 525 2715
Sług (dla) regulamin: Wniosek p. X. Wilczkiewiczai tow. w sprawie zmiany regulaminu dla sług — Al. 440 . . . 1927, 1984—9
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 525 . . . . . 2712—15
— W rozprawie głosy: pp. Tadeusza Cieńskiego, X. Stojałowskiego i sprawozdawcy: Mycielskiego — uchwalenie wniosku kom. z poprawką p. Cieńskiego . . . . . 2712—15
— Pet. Związku katol. społecznego we Lwowie w sprawie reformy regulaminu dla sług 1921
Załatw. z Al. 525 2715
Służba wojskowa dwuletnia, (ob. Armia).
— zdrowia publiczna, (ob. Koszta, Lekarze, Sanitarne, Szpitale).

Stronica

Służebnic Serca Jezusowego Zgrom. w Krakowie, subw. na utrzymanie przytuliska i szkoły dla służących poz. 77 budżetu wydatków 3290
— Serca Jezusowego Zgrom. we Lwowie subw. poz. 77 a) budż. wydatków 3290
Służebniczki SS. (ob. Horodenka).
— we Lwowie, (ob. Krystynopol).
— N. P. M. Zgromadzenie w Starej wsi pod Brzozowem, subw. przy Rubr. IV. budż. poz. 89 a) . . . . . 3291—93
Smidowicz Aleksandra, naucz., pet. o policzenie lat służby 2468
Smolkowa Adela, wdowa po dyr. banku kraj. w Zakopanem, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej (Głos p. Maissa) . . . . . 1877—8
— Sprawozd. Kom. bank. — Al. 495 2305
Śniadowski Mieczysław, pet. o pożyczkę lub zasiłek na wydawnictwo „Pośrednik“ 2315
Śniatyn. Wydział powiat. w Śniatynie o zabudowanie potoku Rybnicy . . 1841
— Załatw. z Al. 522 . . . . . 2703—4
— Wydział powiat. tamże o pokrycie niedoboru funduszu budowy szpitala pow. w Śniatynie w kwocie 2388 K 54 gr. z funduszu kraj. 2063
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) . . . . . 3280—1
— Pet. Magistratu tamże o uwolnienie domów, mających się wybudować w latach 1907—1911 od podatków gm., powiat. i kraj. na 25 lat . 2266
— Subw. dla Wydz. pow. w Śniatynie — na utrzymanie instruktora sadownictwa: poz. 337 e) budż. wydatków 3419
— (ob. Bursa, Dobroczynności, Drogi, Nauczyciele, Ochronka, Sokół, Szkilna Pomicz).
Sobieskiego Jana, im. bursa, (ob. Bursa).
Sobieski Mieczysław Jan, naucz., pet. o zaliczkę na płacę lub zapomogę . . 2357
— Załatw. z Al. 619 (budżet jund. szkoln.) 3272
Sokal: Sprawozd. Wydz. kraj. o udzieleniu Wydz. powiat. w Sokalu subwencyi na rozszerzenie domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu — Al. 398 1774
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3279
— Subw. poz. 59 a) budżetu wydatków 3278
— Pet. Komitetu cerkiewnego w Sokalu o subw. na dokończenie budowy nowej cerkwi w Sokalu 1879
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
— Pet. Wydz. pow. w Sokalu w sprawie utrzymania niezdolnych do pracy przez gminy 2184
(ob. Bursa, Internat, Nauczyciele, Postępowanie, Szkilna)
Sokił: Pet. (l. s. 4466) filii pożar. Tow. lwowsk. „Sokił“ w miejscowościach Dubie, Dzierki, Kropiwnik, Krzyweńkie, Michałowce, Nowosielica, Opaka, Przegnojów, Tłusteńkie, Trybuchowce, Werbiatyn, Załuże, Żydaczów, o subw. 3304
— Inne petycye: (ob. Bazar, Brzeżany, Kaniowice, Kołówka, Koszyłówka, Stanisławów, Strutyn, Stryj, Świstelniki, Szczytowce).
Sokolniki: Pet. członków Kółka rolniczego w Sokolnikach o udzielenie subw. Zarządowi głównemu i Zarządom powiatowym Kółek roln. . . . 2021
— Tasama petycya po raz wtóry 2469
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Sokołów gm. — Pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Kaflowskiej 2061
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3279
— Pet. Komitetu bud. kościoła paraf. tamże o subw. na budowę . . 2063
— Druga takaż sama pet. 2103
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293

Stronica

Sokół. — Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Krakowie pet. o subw. . . 1879
Załatw. poz. 117 budż. wydatków 3324
— Towarzystwo gimnastyczne Sokół Macierz we Lwowie pet. (l. s. 3051) o subw. 2017
Załatw. poz. 116 budż. wydatków 3324
— Towarzystwo gimnastyczne Sokół II. we Lwowie pet. (l. s. 3113) o subw. 2020
Załatw. przy poz. 118 budż. wydatków . . . . . 3324 i 3325
— Towarzystwo gimnastyczne Sokół III. we Lwowie pet. (l. s. 2430) o subw. 1843
Załatwione jak wyżej . . . . . 3324 i 3325
— Związek polskich Towarzystw gimnastycznych Sokół we Lwowie pet. o subwencyę 1923
Załatw. poz. 119 budż. wydatków 3324
— Tenże związek pet. o subwencyę dla Towarzystw sokolich . . 1923
Załatwione: poz. 118 budż. wydatków 3324
— Petycye Towarzystw gimnastycznych Sokół o subw. załatwione przy poz. 118 budż. wydatków lub przekazane Wydziałowi kraj.:
— Tow. Sokół w Białej o subw. na budowę sokolni 1845
— Tow. Sokół w Bóbrce o subw. 2182
— Tow. Sokół w Bochni o subw. 1877
— Tow. Sokół w Brzeżantch o subw. na budowę własnego gmachu . 1877
— Tow. Sokół w Brzozowie o subw. 1923
— Tow. Sokół w Buczaczu o subw. 2062
— Tow. Sokół w Busku o subw. 1922
— Tow. Sokół w Chrzanowie o subw. 2315
— Tow. Sokół w Gorlicach o subw. 3072
— Tow. Sokół w Gródku Jagiellońskim o subw. 2062
— Tow. Sokół w Gwoździcu o subw. na dokończenie budynku dla ćwiczeń 2313
— Tow. Sokół w Haliczu o subw. 2930
— Tow. Sokół w Horodence o subw. 2020
— Tow. Sokół w Jarosławiu o subw. 2223
— Tow. Sokół w Jaworowie o subw. 1785
— Tow. Sokół w Kamionce strumiłowej o subw. . . . 2740
— Tow. Sokół w Kolbuszowej o subw. 1875
— Tow. Sokół w Kołomyi o subw. 2017
— Taż petycya po raz drugi 2102
— Tow. Sokół w Kopyczyńcach o subw. 2101
— Tow. Sokół w Monasterzyskach o subw. 2930
— Tow. Sokół w Niepołomicach o subw. 1874
— Tow. Sokół w Nowym Targu o subw. 2315
— Tow. Sokół w Obertynie o subw. na boisko i budowę sokolni. . 2184
— Tow. »okół w Pilźnie o subw. na budowę sokolni 3460
— Tow. Sokół w Podgórzu o subw. 2017
— Tow. Sokół w Przemyślu o subw. 2018
— Tow. Sokół w Rzeszowie o subw. 1965
— Tow. »okół w Samborze o subw. na spłacenie należytości na przyrządy gimnastyczne 2015
— Tow. Sokół w Skolem o subw. 2184
— Tow. Sokół w Stanisławowie o subw. 2061
— Tow. Sokół w Starym Samborze o subw. na budowę gmachu 2183
— (Głos p Agopsowicza) 2183
— Tow. ruski Sokół w Starym Samborze o subw. 1919
— Tow. Sokół w Śniatynie o subw. 2739
— Tow. Sokół w Tarnobrzegu o subw. 2518
— Wydział filii lwowsk. ruskiego Sokoła w Tarnopolu o subw. 1879

Stronica

— Tow. Sokół w Tarnopolu o subw. 1874
— Tow. Sokół w Tarnowie o subw. 2469
— Tow. Sokół w Wadowicach o subw. 1966
— Tow. Sokół polski w Wiedniu o stałą subw. 1840
— Tow. Sokół w Wieliczce o subw. 2739
— Tow. Sokół w Winnikach o subw. 2469
— Tow. Sokół w Zagórzu o subw. 1873
— Tow. Sokół w Zakliczynie o subw. 3156
— Tow. Sokół w Złoczowie o subw. 2658
— Powyższe petycye załatwione uchwałą ryczałtu poz. 118 budż. wydatk. 3325
— (ob. Lwów, Sokal).

Solarz Józef, b. piekarz w szpit. św. Łazarza w Krakowie, pet. o stały zasiłek . 1924
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3287

Solec gm., (ob. Drohobycz).

Solinka gm. Pet. Komitetu bud. cerkwi o subw. na odbudowanie zgorzałej cerkwi tamże 2145
— Głos w tej sprawie p. Starucha . . . . . 2145—46
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293

Soli sprzedaż krajowa. — Spraw. Wydz. kraj. o prowadzeniu tej sprzedaży — Al. 363 1770
— Sprawozd. kom. solnej — Al. 532 . . . . . 2767—76
— Wniosek p. Skrzyńskiego i tow. w sprawie zatamowania sprowadzania soli bukowińskiej, w sprawie wywozu i zniżenia ceny soli — Al. 509 . . . . . 2147, 2433—4
— Sprawozd. kom. solnej — Al. 533 2776

Sól bydlęca. Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie denaturacyi soli bydlęcej 470
Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 1791—2
— (ob. Cerkowna, Stańkowce, Surowica).

Solski Ludwik, dyrektor teatru w Krakowie — zasiłek nadzwyczajny poz. 158 a) budż. wydatków . . . . . 3337—8

Soła rzeka, (ob. Regulacye).

Sołga Józefa, wd. po dozorcy szpitala w Krakowie, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej. 1924
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3287

Sołohub Irena, pet. o stypendyum na wyjazd w celu kształcenia się . . . 2315
Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Sołotwina-Markowa-Mołotków, droga (ob. Drogi).

Sołtykowej hr. im. Zakład, (ob. Dom).

Sołynka gm. (ob. Solinka).

Sonnenwelt Stefan, ucz. Akad. szt. piękn. w Krakowie pet. o zasiłek na kształcenie się w rysunkach i malarstwie 1843
— Załatw. z poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Spadki bezdziedziczne: Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie zmiany ustawy swojszczyzny i w sprawie przyznania krajom spadków bezdziedzicznych Al. 492 . . . . . 2225—6, 2276—9

Spadków obłożenie opłatami gminnemi, (ob. Lwów).

Spiłka dla hospodarstwa i torhowli w Przemyślu, pet. o subw. i bezprocentową pożyczkę z fund. kraj. 2019
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3419

Spirytusowe napoje: (ob. Opłaty gminne, krajowe).

Spirytusu eksport, (ob. Taryfy).

„**Spółka** ochrony i pomocy narodowej“, (ob. Biała).

Spółki Oszczędności i pożyczek, (ob. Patronat).

Spożywcze Stow. kraj. dla naucz. lud. (ob. Nauczyciele).

Sprawdzenie wyborów, (ob. Wybory).

Środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa poz. budżetu 293 wydatków . . . . . 3383—4

Stronica

Sromowce gm., droga, (ob. Drogi).
— Pet. urzędu parafialnego ob. łać. tamże o subw. na restauracyę kościoła 2018
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków 3342
Stablewski Maryan, dyet. Kasy kraj. pet. o veniam studiorum 2146
Stachowski Bożymir, pet. o subw. lub pożyczkę 50.000 K. na zaprowadzenie żeglugi parowo-motorowej w Galicyi 2740
— Załatw. Rubr. XII. budż wydatków 3436
Stacye keramiczna kraj. we Lwowie: dotacya poz. budż. 479 wydatków . . 3434
— technologiczno-mechaniczna, dotacya poz. budż. 480 wydatków . . 3434
— doświadczalna produktów naftowych, subwencya krajowa Rubryka XI. poz. 349 3426
— doświadczalna (ob. Rolnicze).
— doświadczalna-mechaniczna we Lwowie, (ob. Fiedler Tad).
Stadnickiego Aleksandra hr. fundusz (z Al. 606) lit. K. 3446
Stajenni dozorcy, (ob. Rolnicze Tow.)
Stanisława Kostki św. Tow., (ob. Opieka).
Stanisławów gm. — Wniosek p. Huryka i tow. sprawie pomieszczenia urzędu ksiąg hipotecznych w Stanisławowie — Al. 414 . 1790, 1860
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 570 . . . . . 2903—5
— Pet. oddziału Tow. Pedagogicznego w Stanisławowie o subw. dla prywatnego Semin. naucz. żeńsk. tamże 1967
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3325
— Pet. Tow. „Sokił“ tamże o subw. 2636
— Głos p. Huryka z poparciem . . . . . 2636—7
Załatw. z poz. 118 budż. wydatków 3325
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do Rządu w sprawie instytutu naukowo wychowawczego im. T. Lenartowicza w Stanisławawie . . . . . 1888—8
— Odpowiedź Kom. rząd. 2274
(ob. Bazylianki, Bojan, Bursa, Dyaków, Elementarne, Gwiazda, Internat, Język, Muzyczne, Nauczyciele, Ochronka, Opłaty szynkarskie, Sokół, Szkilna, Szkoły średnie, Szpitale, Wyborcze nadużycia).
Stankiewicz Julia, pet. o subw. 2558
Stańkowce gm. pet. o udzielenie prawa pobierania surowicy dla bydła w Dolinie 1786
Stanowiska ad Kopytowa, przysiółek — pet. członków tego przysiółka o utworzenie samoistnej gminy 64
— Pet. tychże w tej samej sprawie ponownie 1845
— Sprawozd. kom. administr. . . . . 1999—2000
Stanowy fundusz sierociński (z Al. 606) Lit. I. 3446
Stara Sól, gm. (most.), (ob. Myta).
Stara wieś pod Brzozowem, (ob. Służebniczki).
Starców przytułek, (ob. Sokal).
Stare Brody gm., (ob. Brody, Nauczyciele).
Stare Sioło, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
— (ob. Chmielarska szkoła).
Staromiejska Marya, Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie prześladowania nauczycielki M. Staromiejskiej przez inspektora okręgowego w Lisku 2744
Staromiejszczyzna: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. . . . 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Starostwa utworzenie, (ob. Jordanów, Maków, Monasterzyska, Szczerzec, Załoźce).
Staruszek i kalek Zakład, (ob. Kalek).
Stary Bren, (ob. Melioracye).
Stary Karol, naucz. pet. o policzenie lat służby 2559
Stary Sącz, (ob. Klaryski PP., Nauczyciele).

Stronic$_a$

Stary Sambor — Pet. Wydz. pow. w Starym Samborze w sprawie zmiany przepisów normujących obowiązek gmin do utrzymywania zubożałych i niezdolnych do pracy przynależnych 3156
— Tow. ruskie „Sokół“ w St. Samborze, (ob. Sambor)
— Tow. »Narodna Rada“ w St. Samborze (ob. Sambor).
— Filia rusk. gimn. pożarn. Tow. „Sokół“ w Starym Samborze o zapomogę 1919
— (ob. Myta, Proświta, Sokół).
Starzyński Addolf, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury lub zapomogę (2 petycye) 467, 2469
Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3272
Staszek Maciej, nauczyciel lud. pet., o zaliczkę bezprocentową 1784
Staszewski Apolinary, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 215
— druga pet. w tej sprawie 2183
Staszówka (ob. Alfredówka).
Stattler Marya, pet. o subw. na kształcenie się w rzeźbiarstwie 2223
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Statut krajowy, (ob. Ordynacya wyborcza).
— Banku kraj. (ob. Bank).
Statystyczne biuro Wydz. kraj. — płace urzędników tego biura poz. 23 budż. wydatk. . . . . 3275—77
Statystyka produkcyi nafty i handlu naftą, dotacya na zbieranie dat. Rubr. XI. poz. 351 budż. wydatków 3426
Stecka Marya, pet. o subw. i posadę dla córki 2145
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Stemplowe kary, (ob. Gałuszyce).
Stempli (od) uwolnienia, (ob. Sądy pokoju).
Stempniowska Anna, wd. po piekarzu szpit. św. Łazarza w Krakowie, pet. o dożywotni zasiłek 1924
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3287
Sterankowa Karolina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci 2144
Załatw. spraw. kom. szkolnej 3257
Stern Bernard — przedkłada projekt zmiany §. 13. ord. wyborcz. sejmowej i §. 7. ord. wyborczej gminnej 1876
Sternal Józef, słuch. praw, pet. o subw. na kształcenie się w spiewie . . 1846
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Sternalowa Apolonia, wd. po prakt. rachunkowym Wydziału kraj., pet. o jednozową zapomogę 1876
— i załatw. przy poz. 31. budż. wydatków 3276
— Emilia, wd. po urzęd. Wydz. kraj., pet. o zapomogę 1877
— i załatwienie poz. 31 budż. wydatk. 3275
Stojanów gm.: Pet. gminy o budowę drogi ze Stojanowa do granicy rosyjskiej 2183
— (ob. Koleje).
— Lwów, kolej, (ob. Koleje).
Stolarskie szkoły. — Rubr. XII. Poz. 437 i 438 budż. wydatków 3432
Stowarzyszenia, (ob. Towarzystwo).
Straszęcin (ob. Myta).
Strnadowa Kornelia, wd. po asystencie rach. Wydz. kraj., pet, o dar z łaski . 1875
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków 3276
Strażyńska Helena, właść. Zakładu wychowawczego w Krakowie, pet. o subw. na zakupno gabinetu fizykalnego 1841
— Załatw. odmowne przy Rubr. V. budż. wydatków 3327
Strefy dla tępienia pomoru świń, (ob. Pomór).
Streptów-Zadwórze, droga, (ob. Myta).
Stroińska Helena, córka byłego aptekarza szpitala św. Łazarza, pet. o zapomogę 1795
— Załatw. z Al. 606 3287

Stronica

Stroże gmachu Sejmowego Wydziału kraj., pet. o unormowania stosunków służbowych 1846
— Załatw. z Al. 606 (Budżet fund. kraj.) i poz. 26 a) wyd. . . . 3275
Strusiewicz Melania, wd. po urzędniku kraj., pensya wdowia i dodatek do pensyi budż poz. 271 3383
Strusina (ob. Tarnów).
Strutyn, — Pet. Czytelni Tow. „Proświta“ w Strutynie o subw. na sprawienie przyrządów gospodarczych i do ratowania bydła . , . 1963
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3419
— Pet. Tow. gimn. pożarnego „Sokół ruski“ w Strutynie o subw. na sprawienie przyrządów do gaszenia ognia 1963
— Załatw. poz. 118 budż. wydatków 3325
— niżny: — Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do Rządu w sprawie ukonstytuowania się Rady szkolnej miejsc. w Strutynie niżnym 2744
— wyżny gm.: Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do Rządu w sprawie zafantowania dodatków gminnych w Strutynie wyżnym przez Radę szkolną okręgową w Dolinie 1555
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 1851—2
Stryj gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o pet. gm. m. Stryja o zezwolenie jej na pobor opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, widowisk, koncertów, balów i t. d. na rzecz funduszu miejscowych ubogich. Al. 449 2027
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 562 . . . . . 2879—81
— Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie rozszerzenia szpitala w Stryju — Al. 491 . . . . . 2225, 2286—7
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 560 . . . . . 2878—8
— Pet. gm. m. Stryja o zmianę ustawy z 28. lipca 1897 Dz. u. kraj. Nr. 47 o pokrywaniu kosztów budowy szpitali . . . 1843
— Pet. Wydz. pow. w Stryju w sprawie obowiązku utrzymywania niezdolnych do pracy i nieuleczalnych, przynależnych do gminy, przez gminy 2064
— Pet. Wydz. pow. w Stryju w sprawie zmiany ustawy wodnej . 2065
— Pet. Wydz. pow. w Stryju o uregulowanie prawnych stosunków szupaśników, nadsyłanych z Węgier 2065
— Pet. Wydz. pow. w Stryju o subw. na zaopatrzenie gmin w zdrową wodę 2142
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3440
— Pet. Tow. „Sokił“ w Stryju o subw. 2559
— Załatw. poz. 118 budż. wydatków 3325
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie skłonienia Magistratu m. Stryja, by Radzie miejskiej przedstawił petycyę ruskich mieszkańców tegu miasta o założenie szkoły z językiem ruskim tamże . . . . . 2077—8
— (ob. Bursa, Dyacy, Józefa św., Organistów komitet, Park, Proświta).
— (ob. Nauczyciele).
— powiat sądowy i polityczny, (ob. Terytoryalny).
Strwiąż, (ob. Czernichów).
Strzałkowska Zofia, pet. o subw. dla prywatnego żeńskiego seminaryum naucz. we Lwowie 2184
— i załatw. poz. 102 a) budż. wydatków 3324
Strzecha, stow. polskie rękodzielników w Wiedniu, subw. poz. budż. 130 wyd. 3325—7
Strzelbice gm.: Czytelnia „Proświty tamże, (ob. Sambor).
Strzelce wielkie: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głów. Kółek roln. . . 2471
— Załatw. przy poz, 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Strzyżów: Interp. p. Krempy i tow. w sprawie nadużyć ze strony starostwa w Strzyżowie . . . . . 2474—6

Stronica

Studnie (ob. Sanitarne sprawy, Stryj, Wodociągów, Zbaraż).
Studziana gm. i Pet. Zwierzchn. gm. o uwolnienie od prestacyi szkolnych . . 2184
— Załatw. z Al. 619 3270
Stupnica polska: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. 2468
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Stypendya przez Sejm uchwalone:
— z rubr. IX. poz. 250 c) dla poświecających się technice budowy kanałów . . . . . 3380—2
— z rubr. X. poz. 297 dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowio . 3384
— z rubr. X. poz. 298 dla abituryentów kraj. szkół rolniczych, kształcących się na nauczycieli gospodarstwa rolnego 3384
— z rubr. X. poz. 299 dla uczniów kraj. szkoły gospod. lasowego . . 3384
— z rubr. X. poz. 300 dla abituryentów kraj szkoły gosp. lasowego . 3384
— z rubr. XI. poz. 352 dla górników, uczniów szkół wiertniczych i akademii górniczych 3426
— z rubr. XII. poz. 485 i 505 przemysłowe i handlowe . . . 3434—35
— z rubr. X. wydatków prelim. funduszu szkoln. kraj. poz. 25 dla uczniów i uczenic sem. naucz. 3269
— (ob. Ciemnych, Głuchoniemych, Młodzież, Romański, Serkarze, Weterynaryjna Akademia).
— (ob. Handlowa szkoła w Krakowie).
Sucha gm.: Interp. p. X. Szpondra w sprawie utworzenia poczekalni III kl. na stacyi kolej. w Suchej 2797
Suchodół gm. (ob. Rolnicze szkoły, Szpis, Alfredówka).
— (ob. Kurs rolniczy).
Suchorzewska Paulina, b. naucz., pet. o zapomogę 2015
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. budż. wydatków 3293
Suchorzów gm. Pet. mieszkańcow gminy o wyłączenie swych gruntów w gm. Skopaniu, a przydzielenie do gm. Suchorzów 2518
— Głos w tej sprawie p. Krempy . . . . . 2518—19
Suchy Józef, pet. o subw. 2637
Sukiennicza szkoła, Rubr. XII. poz. 457 budż wydatków 4433
Sułkowice gm. — Pet. Tow. kowali tamże o zapomogę 2184
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków 3436
— Pet. Tow. kowali tamże o subw. na zakupno narzędzi . . . 2559
Suppon Józefa, pet. o subw. 2659
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Surowa gm. Pet. tejże o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej . . 2518
Surowica solna, (ob. Białobrzegi, Cerkowna, Hoszów, Kałusz, Krzywaczka).
— (ob. Soli).
Suźniarsko gm. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu głów. i Zarządów pow. Kółek roln. 2638
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Sydor Paulina, wd. po naucz., pet. o subw. 2469
— Załatw. z Al. 619 (budż. fund. szkolnego 3273
Sygnarski Roman, em. naucz. o podwyższenie emerytury 1922
Sylwan, pet. o subw. na wydawn. Tow. leśnego, budż. poz. 315 d) . . 1924, 3317
Sylwestra św. tow., (ob. Korczyn).
Synagoga, (ob. Chodorów, Leszniów, Żółkiew).
Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie. Pet. Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie, o subw. dla syndykatu 1845
— Załatw. przy poz. 313 a) budż. wydatków 3416
Świątkiewicz Piotr, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. i policzenie lat służby 1842
Świątkowska Bronisław, naucz., pet. o podwyższenie płacy 2062
Święta gr. kat. obrządku, (ob. Koleje, Podatkowe urzędy, Wydział kraj.).

Stronica

Świętoniów. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2460
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Świeżowa polska, Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie nadania gminie Świeżowa polska listonosza wiejskiego 2270—1
— Odpowiedź kom. rząd. 3231
Świnie. Pet. w sprawie zmiany przepisów o kolczykowaniu i podziale na strefy pomorowe, (ob. Brzeżany, Chrzanów, Dobieszyn, Kobylany, Łęki, Niżnałąka, Wietrzno, Zboiska).
— (ob. Paszporty, Pomór).
Świń hodowli podniesienie — dotacya — budż. poz. 328 wydatków . . . 3418
— (ob. Gospodarskie Tow.).
— (ob. Rolnicze Tow.).
Świstelniki. Pet. filii Tow. ogn. „Sokół“ tamże o subw. 2356
— Załatw. z poz. 118 budż. wydatków 3325
Świstun Michał, b. naucz., pet. o przyznanie emerytury 2143
Swoboda Eugeniusz, (ob. Tłumacz).
Swojszczyzny prawo. Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany ustawy o prawie swojszczyzny i w sprawie przyznania krajom spadków bezdziedzicznych — Al. 492 . . . . . 2225—6, 2277—79
Swoszowska Florentyna wd. po naucz. lud., pet. o subw. lub podwyższenie pensyi wdowiej 1925
— Załatw. Sprawozd. kom. szkolnej 3257
Szaflary gm. Interp. pp.: Bednarskiego, X. Szpondra i tow. do Wydz. kraj. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Szaflarach . . 2562
Szajna Wojciech, em. naucz., pet. o subw. 2471
Szalowa gm., Pet. mieszkańców tejże w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi 2470
Szał Bartłomiej, (ob. Jaślany).
Szaraniewiczowa Anna, wd. po prof. Uniw., pet. o stałą zapomogę roczną . . 1783
— Załatw. przy Rubr. VI. poz. 197 budż. wydatków 3341
Szarek Stanisław, naucz., pet. o przyznanie dodatku osobistego wliczalnego do emerytury 1844
Szczakowa gm. (ob. Nauczyciele).
Szczawnica zdrojowisko: Interp. p. Stapińskiego w sprawie nadużywania władzy przez Komisarza zdrojowego w Szczawnicy, Krynickiego 2070—2
— zdrojowisko: Interp. p. Stapińskiego w sprawie nadużyć w gospodarce funduszem kuracyjnym w Szczawnicy . . . . . 2361—68
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie jawnej kontroli fundacyi szczawnickich . . . . . 3027—8
— (ob. Nauczyciele, Drogi).
Szczawnica-Nowy Sącz kolej, (ob. Koleje).
Szczawnica Piwniczna droga, (ob. Drogi).
Szczawnica Wyżna gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Szczawnica Wyżna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku . . . . . 2935—7
— Uchwalenie proj. ustawy w 3 czytaniach bez czytania . . . 2937
Szczepanów gm.: Pet. Kółka rolniczego tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu głów. Tow. Kółek rolniczych 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Szczepańska Weronika, pet. o subw. 2143
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Szczepienie bydła tuberkuliną — dotacya na koszta tego szczepienia. Poz. 322 3418—19
— ospy — Rubr. III. poz. 50 i 51 budż. wydatków 3278
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Szczepniki szkolne: (ob. Szkolne ogrody).

Stronica

Szczerzec gm. (pow. Lwów): Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Szczerca na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i miodu . . . . . 3309—11
— Uchwalenie proj. ustawy w 3 czytaniach 3311
— Pet. tejże o kreowanie c. k. Starostwa w Szczercu . . . 2102
— Pet. Komitetu dla odnowienia kościoła w Szczercu o subw. . 2183
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 3342
Szczerzec-Lwów droga, (ob. Drogi).
Szczucin gm. (ob. Nauczyciele).
Szczucin-Tarnów, (ob. Koleje).
Szczurowska Józefa, pet. o subw. z fund. sierocińskiego, dla dla córki Jadwigi ucz. III. kl. szk. lud. 2637
Szczytowce — pet. Czytelni „Proświty“ o subwencyę na zakupno podręczników dla analfabetów 1876
— Załatw. przy poz. 150 budż. wydatków . . . . . 3326—7
— Pet. rusk. Tow. pożarn. «Sokół“ o subwencyę 1876
— Załatw. przy poz. 118 budż. wdatków 3325
— Pet. Stow. Ruski Narodny Dom w Szczytowcach o subw. i pożyczkę bezprocentową dla niesienia pomocy ubogiej ludności wiejskiej. 1880
Załatw. 3419
— (ob. Dom narodny).
Szebnie, (ob. Alfredówka).
Szeremeth Bronisława, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1966
Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3272
Szermierki szkoła, (ob. Marie A.).
Szewczenki im. Tow., pet. o podwyższenie subw. na wydawnictwa. Załatw. budż. 1925
poz. 151 wydatk. . . . . 3326—7
— toż. o zapomogę na wydawnictwo ruskiej historycznej biblioteki . . 1925
— Załatw. przy poz. 151 budż. wydatków . . . . . 3426—7
— tegoż archeograf. kom. pet. o subw. na swoje wydawnictwo . 1925
— Załatw. poz. 151 budż. wydatków . . . . . 3326—7
— tegoż etnograficzna kom., pet. o subw. na wydawnictwa . . 1925
i załatw. przy poz. 151 . . . . . 3326—7
— tegoż etnograficzna kom. pet. o subw. na wycieczki . . . 1925
— Załatw. poz. 151 budż. wydatków . . . . . 3326—7
— tegoż Tow. pet. o subw. na utrzymanie i powiększenie muzeum . 1921
— tegoż Tow. pet. o subw. na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki . 1925
i załatw. poz. 151 budż. wydatków . . . . . 3326—7
— tegoż pet. o subw. na bibliotekę . . . . . 3326—7
— tegoż prawnicza kom. pet. o subwencyę na wydawnictwa . . . 1925
— Załatw. poz. 151 budż. wydatków . . . . . 3326—7
Szewczenki Tarasa im. Szkoła żeńska, (ob. Ruskie Tow. pedag.).
Szewskie szkoły: Rubr. XII. poz. 443—446 budż. wydatków 3432
— (ob. Kursa, Nauczyciel wędrowny).
Szkilne Tow. zapomogowe im. św. Cyryla w Przemyślu, petycya o subwencyę (ob. Cyryla).
„**Szkilna** Pomicz“, Tow. w Kołomyi, pet. o subw. 1879
— Załatw. poz. 185 a) budż. wydat. 3327
— Pomicz“ Tow. we Lwowie, pet. o subw. 1844
— Załatw. przy poz. 185 a) budż. 3327
— Pomicz“, Tow. w Stanisławowie, pet o subw. 1962
— Załatw. obu pet. przy poz. 185 a) budż. 3327
— Pomicz« w Samborze, pet. o subw. 2062
— Załatw. przy poz. 185 a) budż. wydatków 3727
— Pomicz w Sniatynie, pet. o zapomogy 2265
— Załatw. przy poz. 185 a) budż. wydatkbw 3327
„**Szkilna** Pomicz“ w Sokalu pet. o subw. 2019
— Załatw. przy poz. 111 budż. wydatków 3325

Stronica

— w Tarnopolu pet. o subw. 2468
— Załatw. przy poz. 185 a) budż. wydatków 3327
Szkodniki, (ob. Łowiecka, Myszy).
Szkody wyrządzane przez zwierzynę, (ob. Dolina, Łowiecka ustawa).
Szkolne ogrody: Sprawozd. kom. szkoln. o rezolucyi p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy szkołach na wzór — Al. 448 . 1997—9
— W rozprawie głosy: pp.: X. Stojałowskiego, Pinińskiego i sprawozd. Kramarczyka: uchwalenie wniosku kom. . . 1997—9
— stosunki i sprawy, (ob. Bełz, Chełm, Domu, Drohobycz, Głowacka, Gronek, Kamionka wielka, Kniaziołuka, Knihinin, Koropiec, Jabłonów, Nawarya, Przymas, Rada szk. kraj., Sady, Staromiejska, Strutyn niżny, Stryj).
— ustawy, (ob. Nauczyciele).
Szkolni lekarze, (ob. Lekarze).
Szkolny fundusz kraj., Budżet, Fundusz).
Szkoła górnicza. (ob. Górnicza).
— handlowa, (ob. Handlowe).
— kadetów, (ob. Kadetów).
— czasopismo Tow. pedagogicznego — subw. budż. rubr. V. poz. 136 . 3325
— sztuk pięknych w Krakowie, (ob. Akademia).
— mleczarska, (ob. Mleczarstwo).
— kroju sukień, (ob. Lerchowa M., Ruskich pań Tow.).
— szermierki, (ob. Marie A.).
— kobiecego gospodarstwa (ob. Kobiecego).
— gry na fortepianie (ob. Laurecka).
— muzyczne (ob. Muzyczne Tow.).
— nauk politycznych we Lwowie, Tow.. pet. o subw. na wydawnictwa 2016
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków . . . . . 3326—7
Szkoły ludowe. — Sprawozdanie Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkoln. kraj. o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich za rok 1903/4 — Al. 353 1769
— Sprawozd. kom. szkoln. — Al. 506 . . . . . 2339 (Sprawozdawca: Władysław Leopold Jaworski).
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. X. Stojałowskiego i Małachowskiego (z zapowiedzią dodatk. rezolucyi) — odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia . . . . . 2339—353
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy pp.: X. Bohaczewskiego, (z wnioskiem rezolucyi), Brunickiego — (z wnioskiem rezolucyi dodatkowych) odroczenie rozprawy i posiedzenia . . 2368—96
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 2396
— Głos: kom. rząd. Wicepr. Rady szkoln.: Dra Płaźka . . 2396—98
— Głosy: pp. Stadnickiego, Głąbińskiego, (z wnioskiem rezolucyi), Abrahamowicza (z wnioskiem zamknięcia rozprawy): uchwalenie zamknięcia rozprawy . . . . . 2398—2407
— Wybór mówców generalnych 2407
— Głosy mówców generalnych: p. Stapińskiego (przeciw wnioskom kom.), p. Kozłowskiego (za wnioskami) . 2407—2426
— Dla sprostowania faktu głosy: pp.: Pastora, Michałowskiego, X. Bohaczewskiego, Marszałka (z upomnieniem) Skołyszewskiego, Marszałka (z upomnieniem), Stapińskiego: zamknięcie posiedzenia 2426—29
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głos sprawozdawcy: Jaworskiego 2441—45
— W rozprawie szczegółowej nad pierwszym ustępem wniosku kom. głosy: pp. Tomaszewskiego, X. Wilczkiewicza — uchwalenie wniosku kom. . . . . 2445—8
— W rozprawie nad drugim ustępem wniosku kom. głosy pp. Małachowskiego i sprawozdawcy: Jaworskiego — uchwalenie wniosku kom. 2448

Stronica

Szkoły ludowe: Uchwalenie trzeciego ustępu wniosku kom. bez rozprawy . 2448
— W rozprawie nad czwartym ustępem wniosku kom. głosy pp.: Buynowskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: uchwalenie wniosku kom. . . . . 2448—9
— W rozprawie nad 5tym ustępem wniosku kom. głosy pp.: Małachowskiego, (z poprawką), spawozdawcy i Marszałka, (w sprawie formalnej), sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. . 2449—2450
— W rozprawie nad wnioskiem kom. co do wniosku p. Kramarczyka o przymusie szkolnym: głosy pp.: Kramarczyka (z wnioskiem o desłanie sprawy do kom.), i Tadeusza Cieńskiego — oświadczenie Marszałka, iż ten ustęp wniosku kom. komisya cofnęła 2450—52
— W rozprawie nad rezolucyami wniesionemi przez p. Małachowskiego — uchwalenie na wniosek sprawozdawcy przekazania tych rezolucyi kom. szkolnej 2452
— Uchwalenie przekazania rezolucyi wniesionych przez pp.: X. Bohaczewskiego, Brunickiego i Głąbińskiego do kom. szkolnej . . . . . 2452—4
— Wniosek p. Głąbińskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy kraj. z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci — Al. 579 . 2934—5, 3030—1
— Sprawozd. kom. szkolnej — Al. 621 . . . . . 3313—14
— Wniosek p. Cieleckiego i tow. w sprawie założenia Seminaryum naucz. z kierunkiem rolniczym, tudzież w sprawie kursów rolniczych — Al. 196 . . . . . 471—2, 569—5
— Sprawozd. kom. szkoln. Al. 607 . . . . . 3158—60
— W rozprawie głosy pp.: Kramarczyka i sprawozdawcy: Cieleckiego: uchwalenie wniosku kom. . . . . 3158—60
— Wnioski i petycye w sprawie funduszów na budowę szkół:
— Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie zaopatrzenia w 5 latach wrzystkich gmin w budynki szkolne — Al. 429 1881—2, 1932—5
— Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie podwyższenia kredytu na cele budowy szkół ludowych do 500.000 K rocznie — Al. 544 . 2741, 2800—1
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkolnego) . . . . . 3258—68
— Interp. p. Potoczka i tow. do kom. rząd. w sprawie nielegalnego postępowania Dyrekcyi państw. żeńsk. Seminaryum naucz. w Krakowie przy przyjmywaniu kandydatek . . . . . 2743—4
— Zasiłki na budowę szkół — Rubr. V. budż. wydatków fund. szkoln. 3258—66
— Pet. o zapomogi lub pożyczki na budowę lub rozszerzenie budynków szkolnych:
— (ob. Bujaków, Dziekanowice, Felicyanki, Grybów, Hulków, Humniska, Jabłonów, Kamień, Kozłówek, Kraków, Kropiwnik Stary, Nadwórna, Repechów, Słotwina, Tewczyce, Żukotyn, Żywiec).
— Pet. o utworzenie seminaryów naucz., (ob. Brzeżany, Stanisławów, Tarnopol).
— Pet. i wnioski o ukrajowienie szkół ludowych prywatnych, (ob. Szkoły lud. Tow.).
— Pet. o subw. dla szkół prywatnych ludowych, (ob. Biała, Ostrawa Morawska, Lwów, Szkoły lud. Tow.).
— Pet. o zreorganizowanie szkoły na szkołę wyższego typu, (ob. Lipnik, Mościska, Zaleszczyki, Żywiec).
— Pet. o subw. dla szkół i seminaryów naucz. prywatnych, (ob. Bełz, Felicyanki SS, Filippi, Goldblatt, Hild, Markowska K., Meyer, Preisendanz, Ruskie Tow. pedag., Strażyńska, Strzałkowska, Tarnopol).
— Inne sprawy szkół ludowych, (ob. Szkolne stosunki).

Szkoły ludowej Tow. w Dublanach, (ob. Ochronka).

Stronica

Szkoły ludowej Tow. w Krakowie, pet. o subw. na zakładanie szkółek początkowych i kursów dla analfabetów 1874
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków . . . . . 3326—7
— Pet. tegoż o subw. na wydawnictwa popularne . . . 1874
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatk. . . . . 3326—7
— Pet. tegoż o ukrajowienie szkoły polskiej w Białej i szkoły w Leszczynie 1874
— Załatw. przy poz. 102 budż. wydatk. . . . . 3324—5
— (ob. Jabłonów, Ostrawa Morawska).
— (ob. Nauczyciele).
Szkoły ludowej Tow. Koło im. Bernarda Goldmanna we Lwowie, pet. o subw. dla bezpłatnej Uczelni 2142
— Załatw. poz. 153 budż. wydatków . . . . . 3326—7
Szkoły ludowej Tow. Koło: w Śniatynie, (ob. Bursa).
— Koło w Stanisławowie, pet. o subw. na budowę szkoły w Jeziorku 2470
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków . . . . . 3326—7
Szkoły ludowej Tow. Koło w Stryju (ob. Bursa).
— Koło w Tarnopolu pet. o subw. 1925
Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 3327
Szkoły średnie: Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozd. Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich w roku 1903/4 — Al. 353 . . . 1769
— Sprawozd. kom. szkolnej — Al. 477 (Sprawozdawca: p. Stanisław Tarnowski) . . . . . 2129—39
— W rozprawie ogólnej: Głos p. Oleśnickiego (z zapowiedzią rezolucyi dodatkowych) . . . . . 2129—39
— Odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia 2139
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej:
Głosy pp: Cieleckiego (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), Tomaszewskiego, Kozłowskiego i X. Arcybiskupa Theodorowicza . . . . . 2153—2179
— odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia 2179
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: 2192
— Głos Wiceprezyd. Rady szkolnej kraj., Dra Płażka jako komisarza rząd. w sprawach szkolnych . . . . . 2192—98
— Głos p.: Pinińskiego . . . . . 2198—202
— Uchwalenie wniosku zamknięcia rozprawy 2202
— Wybór mowców generalnych: „przeciw“ p. Stapińskiego, „za“ Wojciecha Dzieduszyckiego 2202
— Głosy pp.: Stapińskiego, Marszałka, (z upomnieniem mowcy), Wojciecha Dzieduszyckiego i sprawozdawcy kom: Stanisława Tarnowskiego . . . . . 2202—17
— dla sprostowania faktycznego głos p. Oleśnickiego . . 2217—18
— głos p. Skołyszewskiego z wnioskiem odroczenia rozprawy szczegółowej do najbliższego posiedzenia i uchwalenie tego wniosku . 2218
— Rozprawa szczegółowa: 2322
— W rozprawie nad pierwszym ustępem wniosków komisyi głosy pp: X. Stojałowskiego, Marszałka, (z wezwaniem do przestrzegania granic rozprawy szczegółowej), Tomaszewskiego, Stojałowskiego, (powtórnie), Wiceprezydenta Rady szkoln. kraj. Dra Płażka i sprawozdawcy: Stanisława Tarnowskiego: uchwalenie pierwszego ustępu wniosku kom. . . . . 2322—7
— W rozprawie nad drugim ustępem wniosku kom. głosy pp.: Stapińskiego (z poprawkami do tego wniosku), X. Mazikiewicza, Korola, (z poprawką), Maryewskiego (z poprawką), Krempy, X. Stojałowskiego, Skołyszewskiego (z poprawką), Kramarczyka, (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Marszał-

Stronica

Szkoły średnie:

ka (w sprawie formalnej), i sprawozdawcy: Stanisława Tarnowskiego: uchwalenie wniosku kom. i poprawki p. Maryewskiego . 2327—33

— W rozprawie nad trzecim ustępem wniosków kom. głosy pp. Skołyszewskiego, Stapińskiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego), Marszałka (z wyjaśnieniem, że taki wniosek jest niedodszczalny), sprawozdawcy: Stanisława Tarnowskiego: uchwalenie wniosków kom. . . . . 2333—36

— Uchwalenie ustępu czwartego wniosków kom. bez rozprawy . . 2337

— W rozprawie nad ustępem piątym wniosków kom. głosy pp.: Skołyszewskiego (z poprawką), i sprawozdawcy: Stanisława Tarnowskiego — uchwalenie ustępu w myśl wniosku kom. . 2337—8

— W rozprawie nad rezolucyą wniesioną przez p. Cieleckiego głosy p. Cieleckiego (z wnioskiem przekazania rezolucyi kom. szkolnej) i sprawozdawcy: uchwalenie odesłania rezolucyi do kom. szkolnej . 2338

— W rozprawie nad rezolucyą p. Oleśnickiego, głosy p.: Oleśnickiego, (z wnioskiem przekazania tej rezolucyi kom. szkolnej), i sprawozdawcy: uchwalenie przekazania rezolucyi do kom. szkolnej . 2338—9

— Załatwione tu petycye (ob. Brzeżany, Limanowa, Nowy Sącz, Przemyśl, (Garbarze), Sambor).

— Petycye o utworzenie nowych szkół średnich: (ob. Baranczyce, Boków, Brzeżany, Dębica, Dolina, Dydiatyn, Drohobycz, Limanowa, Nowy Sącz, Proświta, Przemyśl, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce, Ruda, Ruskie Tow. ped., Sambor, Słowętyn, Stary Sambor, Tarnobrzeg, Załanów, Zbaraż, Żywiec).

— Wnioski w sprawie budowy gmachów dla gimnazyów:

— Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wstrzymania budowy gimnazyum ruskiego we Lwowie . . 2641—3
Uzasadnienie i uchwalenie nagłości i wniosku 2643

— (ob. Tarnopol).

— (ob. Język).

Szkoły średnie żeńskie: Petycye: (ob. Brzeżany, Kraków, Lwów). (ob. Gimnazya żeńskie).

Szkoły przemysłowe: Sprawozdanie Wydziału kraj. z przedłożeniem sprawozd. Rady szk. kraj. o stanie wychowania publicznego (część: Szkoły przemysłowe) Al. 353 1769

— Sprawozd. kom. przemysł. — Al. 549 . . . . . 2852—3

— Sprawozd. Wydz. kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu kraj. — Al. 360 1770

— Sprawozd. kom. przem. — Al. 596 (o uzupełn. szkołach przemysłowych) . . . . . 3095—6

— Wniosek p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w jednym z powiatów: łańcuckim, rzeszowskim lub strzyżowskim — Al. 410 . . . . . 701, 1802—3

— Petycye i wnioski w sprawach szkół przemysłowych, (ob. Broda J., Cichocki, Dobczyce, Lerchowa, Miejsce Piastowe, Oświęcim, Trud).

— Rubr. XII. poz. 354—412 uzupełn. szkoły przemysł. 3431
„ „ „ 413—465 szkoły fachowe i warszt. instr. . . 3431—33
„ „ „ 466—473 subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych 3433

— Rubr. XII. poz. 474—478 C. k. Szkoły przemysłowe subwencyonowane 3433

— Rubr. XII. poz. 479 -494 Wydatki na ogólne cele szkolnictwa przemysłowego 3434

Szkoły praktyczne, (ob. Analfabetów, Dozorców, Górnicza, Gospodyń, Handlowa, Hafciarska, Kurs, Melioracye, Mle-

Stronica

czarska, Ogrodnicza, Pisarze, Rolnicze, Sadownicze).
— wyznaniowe izraelickie, (ob. Bolechów).
Szkółka drzewek, (ob. Drzewek).
Szkurhan Dawid, X. gr. kat. prob. w Krasnem: Pet. o wyłączenie erekcyonalnej parceli z gm. Chmielnik pow. Bohorodczany a przyłączenie do gm. Krasne, pow. Kałusz, tudzież o zmianę ustawy łowieckiej 2145
Szot Bartłomiej, pet. gm. Jaślany o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania tegoż w zakładzie nieulecz. we Lwowie 1920
— (Głos p. Krempy w tej sprawie 1920
— Załatw. z Al. 606 3279
Szówsko gm.: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2183
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Szpis Henryk: Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie bezprawnego ściągania podatku od H. Szpisa w Suchodole pow. doliniański . . 1930
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 3232—3
— Wniosek p. X. Bohaczewskiego (nagły) w tej sprawie . . 2186
— Uzasadnienie i załatwienie nagłości i wniosku . . . . . 2186—7
Szpital krajowy powszechny św. Łazarza w Krakowie: Sprawozd. Wydz. kraj. o projekcie budowy suszarni i rozszerzeniu pralni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie — Al. 397 1774
— Załatw. spraw. kom. o budżecie — Al. 606 3287
— Budżet szpit. św. Łazarza Rubr. III. poz. 42 budż. kraj. na rok 1906 3273, 3285—7
— Pet. urzędników kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie o regulacyę płacy 1920
— Załatw. przy budż. szpit. z Al. 606 3287
— Pet. tychże o zniesienie kaucyi służbowych 1920
— Załatw. przy budż. szpit. z Al. 606 3287
— Pet. prymaryuszy tamże o podwyższenie poborów służbowych . . 2559
— Pet. po raz wtóry 2638
— ta sama pet. po raz trzeci 2794
— Głos w tej sprawie p. Wursta 2795
— ta sama pet. po raz czwarty 2859
— Załatw. powyższych pet. przy budż. szpit. 3287
— Inne petycye w sprawach szpitala, (ob. Cybulska M., Flasińska, Nosek, Solarz, Sołga, Stempniowska, Stroińska).
Szpital kraj. powsz. we Lwowie Sprawozd. Wydz. kraj. z usprawiedliwieniem
— kredytu nadzwyczajnego w sumie 5.000 K w prelim. budżetu kraj. szpit. powsz. we Lwowie na r. 1906 tytułem ryczałtu dla szpitala św. Zofii we Lwowie — Al. 395 . . . . . 1773—4
— Załatw. sprawozd. kom. budż. o budżecie kraj. — Al. 606 . . . 3283
— Budż. Al. 606. — Poz. 40 budż. wydatków fund. kraj. . 3277, 3282—3
— Pet. urzędników szpit. powsz. we Lwowie o uwolnienie od składania kaucyi i zwrot kwot już złożonych 1785
— Sprawozd. kom. pet. Al. 488 2233
— Pet. tychże o podwyższenie płacy 1845
— Załatw. przy budżecie szpit. z Al. 606 3282
— Pet. dyetaryuszy Szpitala pow. we Lwowie o dodatek drożyźniany 1877
— Załatw. przy budżecie Szpit. z Al. 606 3283
— Pet. aplikantów szpit. pow. we Lwowie o dodatki osobiste, lub pięcioletnie 2266
— Załatw. przy budżecie Szpit. z Al. 606 3282
— Pet. pomocniczych lekarzy Szpit. we Lwowie o polepszenie bytu 2469
— Załatw przy budżecie Szpit. z Al. 606 3282
— Pet. prymaryuyszy Szpit. pow. we Lwowie o podwyższenie poborów służbowych. 2517

Stronica

— Załatw. przy budż. Szpit. z Al. 606 3282
— Inne petycye dotyczące Szpitala: (ob. Burghard, Jaroszyńska E., Krzymowski, Nydza M.).
Szpital izraelicki we Lwowie: Pet. przełożeństwa gm. izr. we Lwowie w sprawie subw. dla szpitala izraelickiego 1875
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3278
— Subw. poz. 59 budż. wydatków fund. kraj. 3276
Szpital św. Zofii dla dzieci Tow. — Sukwencya na utrzymbnie kolonii leczniczej w Iwoniczu — poz. 53 budż wydatków 3278
— Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii, Rubr. XVII. poz. 99 budż. powsz. szpitala we Lwowie 3238
— Sprawozd. Wydz. kraj. z usprawiedliwieniem kredytu wstawionego do prelim. budż. za r. 1906 kraj. powszechn. Szpitala we Lwowie tytułem podwyższonego ryczałtu dla Szpitala św. Zofii za leczenie i utrzymanie dzieci — Al. 395 . . . . . 1773—4
— Załatw. sprawozd. Kom. budż. o budżecie — Al. 606 . . . 3283
Szpitale powszechne i publiczne w kraju: Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie §§. 11 i 15 ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych — Al. 393 1773
— Sprawozd. kom. sanit. Al. 593 . . . . . 3086—7
— Petycye w tej sprawie, (ob. Brzeżany, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Nowy Sącz, Rzeszów, Sanok, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Żółkiew).
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie nadania posady sekundaryusza w szpit. powsz. w Stanisławowie . . 3028—9
— Petycye osób zajętych przy prowinc. szpitalach powsz., (ob. Bursztyn, Czech, Grabaszewska, Hoffman J., Kozubowa, Ostrowska O., Rampelt, Schmied W., Weirich.
— Petycye i wnioski szpitali prowinc. dotyczące: (ob. Braci, Husiatyn, Iwonicz, Miłosierdzia, Nowosiółki, Przeworsk, Śniatyn, Sokal, Stryj, Turka, Zakopane).
— (ob. Nieuleczalnych).
Szpital izraelicki we Lwowie (ob, Lwów).
Sztuk pięknych Akademia w Krakowie — subw. na budowę gmachu poz. 165 budż wydatków. 3338
— (ob. Bratnia Pomoc).
— Pięknych Tow. w Krakowie, subw. na budowę własnego gmachu — poz. 166 budż. wydatków 3338
— Pięknych Przyjaciół Tow. we Lwowie — subwencya poz. 167 budż. wydatków 3338
Sztuka polska stósowana, Tow. w Krakowie, pet. o subw. 2184
— Załatw, Rubr. XII. budż. wydatków 3436
Szupaśnlków stosunki prawne, (ob. Stryj).
Szupasowe wydatki — budż. Rubr. VII. poz 213 wydatków i Rubr. IV. poz. 19 dochodów 3353
Szydlerska Aniela, właśc. drukarni i introlig., pet. o subw. na rozszerzenię zakładu 2267
Szykany pruskich władz, (ob. Kapeć P.).
Szynkarskie opłaty kraj. (ob. Opłaty).
Szynki: Wniosek p. X. Wesolińskiego w sprawie nakazu zamykania szynków w niedzielę i święta katol. — Al. 452 . . . 1969, 2029—2032
Szynwałd gm. Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółek roln. 2740
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Szypuła Piotr, kilimarz w Roznoszyńcach. pet. o subw. na rozszerzenie warstatu i druga taka pt. 417, 1966
— Załatw. Rubr. XII. budż. wydatków 3436

Stronica

Szwalnia ubogich dziewcząt we Lwowie. (ob. Ochronka).
Szwechiowicz Teofil, malarz pet. o subw. na malarstwo 2267
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Szwed Franciszek, z Pewli małej, pet. o subw. na rozszerzenie warsztatu wyrobu skrzypiec 164
— Załatw. spraw. kom. przem. 1955
Szwejków gm. Pet. pogorzelców w Szwejkowie o zapomogę 2560

Taborowa Józefa wd. po naucz., o kwartał pośmiertny i podwyższenie emerytury 1840
— Załatw. sprawozd. Kom. szkoln. 3257
Takiłłacki Stefan, em. naucz., pet. o przyznanie dod. pięcioletniego do emerytury . 1785
Taksy (ob. Egzamin, Geometrzy, Pawlikiewicz).
Tałparz Roman, b. funkcyonaryusz Wydz. kraj., pet. o wynagrodzenie za pracę nadobowiązkową i przyjęcie napowrót do służby 1966
Tani kredyt, (ob. Kredyt).
Tania kuchnia, (ob. Kuchnia).
Tanie mieszkania robotników, (ob. Mieszkania).
Targi okręgowe bydła, (ob. Gospodarskie Tow.).
Targowe wystawy bydła rozpłodowego, (ob. Gospodarskie Tow.).
Targowica na bydło w Krakowie: Sprawozd. Wydz. kraj. o subwencyowaniu z funduszu kraj. exportowej targowicy na bydło i świnie w Krakowie — Al. 375 1771
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 615 . . . . . 3237—8
— Subw. na urządzenie: poz. 531 budż. wydatków 3439
(ob. Kraków).
Targowisko (ob. Alfredówka).
Tarnawa, (ob. Nauczyciele).
Tarnawscy Stanisław i Wanda, sier. po b. dyr. oddziału rach. Wydz. kraj. pet. o zaopatrzenie i zapomogę 2144
— Załatw. poz. 31. budż. wydatków 3276
Tarnobrzeg: Wniosek p. Krempyi tow. w sprawie utworzenia w Tanobrzegu państwowej szkoły średniej — Al. 444 . . . . 1956, 1993—4
— Pet. Wydz. pow. w Tarnobrzegu w sprawie uzupełnienia ustaw budowniczych 1839
— Załatw. z Al. 576 . . . . . 3020—21
— Pet. gm. powiatu Tarnobrzeskiego o utworzenie szkoły średniej w Tarnobrzegu 1961
— Pet. Wydz. pow. w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ustawy wodnej 2065
— Pet. tegoż w sprawie kosztów utrzymania ubogich i niezdolnych do pracy i t. d. przez gminy 2224
(ob. Nauczyciele, Sokół).
Tarnobrzeg — Rzeszów, kolej, (ob. Koleje).
Tarnopol gm. Pet. Magistratu m. Tarnopola w sprawie uzupełnienia ustawy budowl. z r. 1882 i o wydanie regulaminu dla dozorców domów . 1879
— Pet. tegoż w sprawie zmiany ustawy z 28 lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 47 o ponoszeniu kosztu budowy szpitali 1879
— Pet. tegoż o uchwalenie ustawy o poborze opłat na połączenie kanałów pryw. z kanałami publicz. w Tarnopolu 1926
— Sprawozd. Kom. gminnej — 568 . . . . . 2901—3
— Wniosek p. Oleśnickego i tow. w sprawie przyspieszenia budowy gimnazyum ruskiego w Tarnopolu — Al. 422 . . . . . 1867, 1897
— Pet. mieszkańców m. Tarnopola o nadanie prawa publ. prywatn. Seminaryum naucz. żeńsk 2314
— Głos w tej sprawie p. Michałowskiego . . . . . 2314—15
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie utrzymania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, oraz w sprawie postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami 2467

Stronica

— (ob. Bazar, Bursa, Ekonomek, Internat, Muzyczne, Nauczyciele, Ochronka, Proświta, Sokół, Szkilna, Pomoc).
Tarnopol-Zbaraż, droga, (ob. Zbaraż).
Tarnoszyn pet. komitetu cerkiewnego tamże o subw. na dokończenie budowy cerkwi w Tarnoszynie (Głos p. x. Mazikiewicza) 2060
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Tarnawiec gm., pet. o zmianę ord. wyb. sejm. 1966
Tarnów gm.: Subw. dla kursu nauk. żeńskiego w Tarnowie: poz. 106 budż. wydat. 3324
— Pet. gm. m. Tarnowa w sprawie zmiany ustawy z 28 lipca 1897 r. Dz. u. kr. Nr. 47 841
— Pet. magistratu m. Tarnowa w sprawie odszkodowania za zniesienie prawa propinacyi miejskiej . . . . . 1919—20
— Załatw. z Al. 519 2662
— Pet. x. Wałęgi, bisk. w Tarnowie o zapomogę na budowę kościoła w Tarnowie na Strusinie 1919
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie kosztów utrzymania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych, oraz w sprawie postępopowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami 2470
— (ob. Bursa, Filomeny św. Tow., Głos, Gwiazda, Internat, Kurs, Muzyczne, Nauczyciele, Ogrodnicze, Ojczyzna, Oświata, Praca, Sług, Sokół, Wycieczki).
Tarnów-Szczucin, kolej, (ob. Koleje).
Tartaków (ob. Słomka).
Taryfy kolejowe: Wniosek p. Gorayskiego i tow. w sprawie zniżenia taryfy kolejowej dla przewozu ropy do granicznych stacyi kolejowych rosyjskich — Al. 479 . . . . . 2104, 2151—2
— Sprawozd. ustne kom. górniczej . . . . . 2231—33
— W rozprawie głos p. Kolischera . . . . . 2232—33
— Uchwalenie wniosku Kom. 2233
— Wniosek p. Paygerta i tow. w sprawie refakcyi kolejowej dla transportu spirytusu przeznaczonego do exportu Al. 482 2146-7, 2188—89
— Sprawozd. Kom. przemysł. — Al. 554 2875
(ob. Podwody).
Tatry, (ob. Koleje, Morskie Oko).
— (ob. Liga).
Tatrzańskie Tow. w Krakowie:
— Subwencya: poz. 528 budż. wydatków 343
— Pet. o subw. na pokrycie rat procentowych i amortyzacyjnych od pożyczki zaciągniętej na budowę schroniska przy Morskiem Oku . 2016—17
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3442
Głos p. Wodzickiego i sprawozdawcy: Loewensteina . 3441—2
Tatt Julia, wd. po naucz., pet. o podwyższ. pensyi 2142
Taurów gm. — Wniosek nagły p. Traczewskiegio i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Taurowie 2832
— Uzasadnienie nagłości — jej uchwalenie 2833
— Uzadnienie wniosku i przekazanie go Kom. budżet. 2833
— Załatw. poz. 93 budż. wydatków 3291
Teatr amatorski, (ob. Bielsk).
— ludowy miłośników sceny we Lwowie, Tow., pet. o subw. na r. 1906 i wypłatę II. raty subw. za r. 1905 2822
Załatw. przy Rubr. V. poz. 163 budż. wydatków . . . 3338—40
— ludowy w Krakowie — subw. poz. 164 budż. wydatków . . 3338—40
— polski w Krakowie: 1. subw. na budowę gmachu poz. budż 159 . 3338
2. subw. dla teatru poz. budż. 158 . . . . . 3337—8
(ob. Kraków).

Stronica

— polski we Lwowie 1. subw. na budowę gmachu poz. budż. 161 . . 3338
polski we Lwowie 2. subw. na dramat, komedyę i operę, poz. budż. 160 a) i b) 3338
poz. 158 a) budż. wydatków zasiłek nadzwycz. Ludwikowi Solskiemu 3337—8
poz. 160 a) budż. wydatków zasiłek nadzwyczajny T. Pawlikowskiemu 3338
(ob. Lwów, Roman).
— ludowy. Zawadzki Stanisław, kierownik teatru ludowego w Krakowie subw. poz. 164 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Tow. Oświaty ludowej w Krakowie, pet. o subw. na teatr ludowy w Krakowie 2101
Załatw. poz. 164 budż. wydatków 3338
— prowincyonalny, (ob. Piasecka).
— ruski pod zarządem Tow. Besida, subw. poz. budż. 162 i 162 a) wydatków 3338
Pet. Tow. Ruska Besida we Lwowie o subw. dla teatru ruskiego we Lwowje 2061
Załatw. poz. 162 a) budż. wydatków 3338
Komisya dla dozoru artystycznego rusko-narodowego teatru we Lwowie, pet. o zapomogę 1000 kor. 2064
Załatw. przy poz. 162 budż. wydatków 3338
(ob. Baczyński).

Technickie Koło Pomocy przemysłowej, pet. o subwencyę 2860

Techniczne Tow. w Krakowie, (ob. Architekt, Regulacya).

Telefony. Interp. p. Morunowicza i tow. w sprawie nieporządków na linii telefonicznej Lwów-Kraków-Wiedeń . . . . . 3226—6

Telegraficzne urzędy, (ob. Język polski).

Tercyarzy Braci Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie — pet. o stałą subwencyę — poz. 82 budż. wydatków . . . . . 2142 i 3291
— tychże w Przemyślu, pet. o subw. na budowę gmachu . . . 2559

Terminatorów opieka, Tow., (ob. Opieka).

Terytoralne zmiany w okręgach gmin:
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych — Al. 459 . 2080
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 565 2899
— Pet. mieszkańców Żabiego w przysiółkach: „Zielony“, „Dzembronia“, „Bystrzec“ o utworzenie z tych przysiółków osobnej gminy pod nazwą: Dzembronia 419
— Sprawozd. kom. administr. 2001
— Interp. p. Krempy i tow. do Wydz. kraj. w sprawie połączenia przysiółka Kruhel pełkiński z gminą Kruhel pawłosiowski . 3157—8
— Pet. (ob. Biłka królewska, Berezów średni, Chatki, Dryszczów, Gody, Goleszów, Gorlice, Jamne, Kamienopol, Kamionki małe, Konopnica, Kruhel Pełkin, Laszki murowane, Monasterzyska, Stanowiska, Suchorzów, Szkurhan X.).

Terytoryalny podział kraju na okręgi sądowe i polityczne:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gm. Zwiniacz z powiatu sądowego i politycznego w Czortkowie, a przydzielenie do powiatu sądowego w Budzanowie, a politycznego w Trembowli. — Al. 83 21
— Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gm. Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiat. w Skawinie, a przyłączenie ich do okręgu powiat. w Podgórzu — Al. 401 1774
— Sprawozd. kom. prawn. — Al. 498 2306
— Sprawozd. Wydz. kraj. o przeniesieniu gm. i obszaru dworskiego w Bonarówce i Wysokiej z okręgu ich dotychczasowych reprezentacyi powiatowych do okręgu reprez. powiat. w Rzeszowie — Al. 402 . 1774
— Sprawozd. kom. prawn. — Al. 502 . . . . . 2308—9
— Sprawozd. Wydz. kraj. o przeniesieniu gm. i obszaru dworskiego Chocimierz z okręgu reprezent. powiat. w Horodence do okręgu reprezent.

Stronica

powiat. w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obszarem dworskim z okręgu reprezent. powiat. w Dobromilu do okręgu reprezent. powiat. w Sanoku — Al. 403 . 1774—5
— Sprawozd. kom. prawn. — Al. 501 . . . . . 2307—8
— Sprawozd. Wydz. kraj. o pet. gm. Dąbie, pow. pilźneńskiego o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiat. w Pilźnie a przyłączenie do sądu powiat. w Radomyślu w pow. Mieleckim — Al. 404 1775
— Sprawozd. kom. prawn. — Al. 500 2307
— Sprawozd. Wydz. kraj o wyłączeniu gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obsz. dworsk. z okręgu sądu powiat. w Założcach a przydzieleniu ich do okręgu mającego powstać sądu powiat. w Podkamieniu ad Brody — Al. 405 . . . 1775
— Sprawozd. kom. praw. Al. 499 . . . . . 2306—7
— Pet. gm. Machliniec o wydzielenie z pow. polit. Żydaczowskiego i sądowego w Żurawnie, a przydzielenie do Sądu powiat. i powiatu polit. w Stryju 1784
— Pet. gm. Moszczenica o wydzielenie z okręgu sądu powiat. i urzędu podatk. w Bieczu, a przydzielenie do okręgu sądowego i podatkowego w Gorlicach 1920
— Pet. gm. Nowosiółka koropiecka, pow. Buczacz, o przyłączenie gminy do okręgu mającego się kreować Sądu w Koropcu 1876
— Pet. mieszkańców gm. Żwiniacz o wydzielenie z pow. polit. i sądowego w Czortkowie, a przyłączenie okr. sądu powiat. Budzanowie i starostwa w Trembowli. 1921
— Inne petycye: (ob. Czajkowa, Czapla, Humieniec, Janów, Maków, Monasterzyska, Ostra, Szczerzec, Szkurhan X., Wola arłamowska, Założce, Zarównia).

Tewczyce gm.: Pet. gminy Tewczyce o subw. na budowę szkoły . . . 2795
Tkackie szkoły. Rubr. XII. poz. 447—457 budżet wydatków . . . 3432—33
Tkactwo, (ob. Andrychów, Gliniany, Korczyna, Łuciów).
Tkaczów tow. (ob. Andrychów, Korczyna).
Tłumacz gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nielegalnego przeprowadzenia wyborów przez tamtejsze Starostwo . . . . 2078—9
— Pet. Wydz. ruskiego polit. Tow. „Narodnyj Postup“ w Tłumaczu o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej 3027
— (ob. Nauczyciele, Wyborcze nadużycia)
Tłuste gm.: Pet. Komitetu paraf. w Tłustem o zapomogę na utrzymanie starej cerkwi i kupno placu pod budowę nowej 1879
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatk. 3342
Tłusteńskie gm. (ob. Sokił).
Tokarski Stanisław, redaktor — pet. o subwencyę na wydawn. czasopisma „Jutrzenka“ 1875
— Załatw. odmowne przy Rubr. V. budż. wydatków 3327
Toki gm. Pet. gminy Toki o zapomogę dla pogorzelców 2314
— Głos w tej sprawie p. X. Wesolińskiego 2324
— Załatw. poz. 93 budż. wydatków 3291
Toma Alfred, (ob. Rezerwiści).
Tonie gm. (ob. Nauczyciele).
Topolnica gm. (most), (ob. Myta).
Topolnicki Jakób, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 2015
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund szkoln.) 3272
Toporów gm. Pet. gm. Toporowa o kreowanie Sądu powiatowego tamże 830
— Załatw. z Al. 598 3086
— Pet. mieszkańców gm. Toporowa o subwencyę na dojazd do kolei żelaznej w Ożydowie 850
— Sprawozd. kom. drog. 2008

Stronica

— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gm. w Toporowie . . . . . 703—5
— odpowiedź kom. rząd. . . . . 1853—4
(ob. Nauczyciele).

Torfowisk kultura, (ob. Kultura).

Tott Józef, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 1874
— Załatw. Sprawozd. kom. szkoln. 3257

Towarzystwo, stowarzyszenie, tychże Wydział, oddział lub komitet:
— akademickie. (ob. Akademiczne, Biblioteka, Bratnia, Chorych, Czytelnia, Hromada, Katolicki, Kuchnia, Mensa, Osnowa, Pomoc, Prawa, Rolniczej, Rusłan, Szkilna, Wzajemna, Zapomogowe).
— dobroczynności, (ob. Bursa ruska, Chłopców, Cyryla św. Dobroczynności, Dom pracy, Dwucentowych, Ekonomek, Internat, Izraelickich, Józefa św., Kiryła, Ochrona, Opatrzności, Opieka, Przemyśl, Przytulisko, Więźniów, Związek).
— gimnastyczne, (ob. Nauczyciele, Sokół).
— gospodarcze i rolnicze, (ob. Bydła, Gorzelników, Hospodar, Kółek, Leśne, Łowieckie, Ogrodnicze, Ogrodnicze i pszczelnicze, Torfu, Tygodnik, Tytoniu, Związek hodowców i handlarzy bydła, Związek austryacki).
— muzyczne i śpiewackie, (ob. Bojan, Echo, Harmonia, Kapela, Lutnia, Muzyczne).
— artystyczne naukowe i literackie, (ob. Eos, Historyczne, Kosmos, Lekarskie, Ludoznawcze, Matejki, Mickiewicza, Miłośników, Muzeum Tatrzańskiego, Nauczycieli, Numizmatyczne, Oświaty, Politechniczne, Przegląd, Szewczenki, Szkoła nauk politycznych, Sztuk pięknych, Sztuka stósowana, Ukraińskiej nauki, literatury i sztuki, Weterynarskie).
— nauczycielskie i pedagogiczne, (ob. Dzwinok, Koleżeński, Muzeum, Nauczycieli, Nauczycielek, Pedagogiczne, Ruskie, Szkilna, Szkoła, Uczytel, Wzajemna Pomoc, Związek szkolny).
— Ochrony zwierząt, (ob. Miesięcznik).
— rękodzielników, (ob. Bratnia Pomoc, Wspólność, Gwiazda, Izraelickie, Jedność, Kilińskiego, Ogniwo, Pomoc, Praca, Pracy, Rodzina, Skała, Wspólność, Żorja).
— polityczne, (ob. Postup, Ruska Rada).
— robotnicze Przyjaźń, Rodzina).
— rozmaite, (ob. Antoniego św., Balneologiczne, Beskid, Biker, Cholem, Dyaków, Eleuterya, Fabryki, Kaczkowskiego, Konfekcyi, Kościuszki, Krużok, Kupców, Lecznica, Naftowe, Organistów, Położnych, Przemysłu, Rada opiekuńcza, Ratunkowe, Ruskich pań, Strzecha, Tatrzańskie, Trud, Uczestników powstania, Urzędników miejskich Wakacyjnych, Weteranów, Weterynarskie, Więźniów (nad) opieka, Wzajemna Pomoc, Zdrowia Przyjaciół).

Touste gm. Pet. tejże o ustawowe zezwolenie do poboru opłat od napojów spirytusowych 2469

Toustobaby-Horożanka-Żurawno, droga, (ob. Drogi).

Toustogłowy gm.: Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. . . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Tox Józef, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 1874

Trapcze gm. Pet. w sprawie zabrania przez Wydz. pow. w Dolinie pożyczkowej kasy gminnej w Zarząd własny 2637

Stronica

Trembowla — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Trembowla na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku . . . . . 2279—81
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniu bez czytania 2281
— Pet. Filii ruskiego Tow. Pedagogicznego w Trembowli o subw. na kursa dla analfabetów 2183
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków . . . . . 3326—7
— (ob. Dyaków, Nauczyciele).
— powiat polityczny i sądowy, (ob. Terytoryalny).
Trojanowice gm., (ob. Nauczyciele).
Truki gm., (ob. Postępowanie władz polit.).
Trościanlec gm., (ob. Monasterzyska).
Trzaskowski, (ob. Brzesko).
„**Trud**“, żeńska spółka przem. — pet. o subw. na szkołę zawodową i bursę . 1875
— Subw. Rubr. XII. poz. 472 budż. wydatków 3433
Trybunał najwyższy: Wniosek p. Fruchtmanna i tow. w sprawie zaradzenia brakowi sił przy Najw. Trybunale we Wiedniu. — Al. 454 1968, 2034—5
— Sprawozd. kom. prawnicej. Al. 567 2900
Trybuchowce gm. CzłonkowieKółka roln. tamże pet. o subw. dla Zarządu Głównego i Zarządów pow. Tow. Kółek rolniczych 2062
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Sokił).
Trześń: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Tow. Kółek roln. 2358
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Drogi).
Trznadel Walerya, wd. po naucz. pet. o podwyższ. pensyi wdowiej . . . 1875
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. 3257
Tuberkulicznie chorzy: Zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach poz. 39 budżet wydatków . . . . . 3277—8
Tuberkulina, (ob. Szczepienie).
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Tuberkuloza, (ob. Sanatorya).
Tuchla: Pet. gm. Tuchla w sprawie wyboru Rady gminnej 3304
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w tejże sprawie 3309
Tuczępy gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2183
Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Turaszówka, (ob. Alfredówka).
Turza wielka. Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalności Zwierzchności gm. w Turze wielkiej 1929
Turczyński Edward, b. stróż Wydz. kraj. pet. o zaopatrzenie 2637
Turka. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Repr. pow. w Turce na pobór w r. 1906 wyższych dodatków pow. do podatków bezpośrednich . . 1827
— Pet. Wydz. pow. w Turce o zmianę przepisów normujących obowiązek gmin do utrzymania zubożałych i niezdolnych do pracy, tudzież uzdrowieńców i nieuleczalnych 2065
(ob. Nauczyciele).
Turów: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2099
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Turówka, (ob. Turowa)
Turowa gm. Pet. gm. i Komitetu ratunkowego w Turowie o zapomogę dla pogorzelców 1967
— Głos p. Pinińskiego . . . . . 1967—8
Załatw. poz. 93 budż. wydatków 3291
Turuslewicz Walerya Wanda, była nauczycielka, pet. o przyznanie lat służby i emerytury . . . . . 1378 i 2018
Załatw. z Al. 493 2302

Stronica

Turze gm., (most), (ob. Myta).
Tustanowice gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zaliczeniu gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin objętych ustawą z dnia 3. lipca 1896 Al. 314 1768
— Sprawozd. kom. gminnnej — Al. 489 . . . . . 2233—38
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Oleśnickiego (z wnioskiem odesłania sprawy Tustanowic do Wydz. kraj.), Ochrymowicza, sprawozdawcy: Buynowskiego i Marszałka (w sprawie formalnej) 2233—7
— W rozpr. szczegółowej nad Art. I. proj. ustawy głos p. Oleśnickiego (z poprawką), odroczenie posiedzenia na 10 min. z powodu braku kompletu — odrzucenie poprawki — uchwalenie projektu ustawy . . . . . 2337—8
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie rozpisania nowych wyborów do Rady gminnej w Tustanowicach i usunięcia komisarza. . . . . 1868—9
Tyfusu plamistego epidemia, (ob. Żukawica, Żulin).
Tygodnik rolniczy, subwencya na wydawnictwo dla Tow. rolniczego w Krakowie, budżet poz. 315 a) wydatków 3427
Tylmanowa gm.: Pet. gm. Tylmanowa i Ochotnica o regulacyę rzeki Ochotnicy 1129
— Załatwienie z Al. 522 . . . . . 1703—4
Tymbark gm. Pet. kółka roln. w Tymbarku o przyznanie Zarządowi Tow. Kółek roln. wyższej subw. 1967
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Tymbark-Bochnia, kolej, (ob. Bochnia).
Tymowa gm.: Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu Główn. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Tyniowice-Chorzów, gm. (ob. Terytoryalne).
Tyrawa solna, gm. (przewóz), (ob. Myta).
Tysson (de) Marya, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie 1921
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Tyśmienica gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć przy prawyborach w Tyśmienicy na posła z V kuryi . 1884—5
— rzeka, (ob. Drohobycz).
Tytoniu uprawy tow. w Śniatynie, subw. na dalsze trzechlecie. — Budżet — Rubr. X. poz. 333 wydatków . . . . . 3418—19
Tworkowa gm.: Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Tworowska Elżbieta, wd. po konduktorze dróg kraj., pet. o pensyę wdowią i zaopatrzenie dzieci 1879
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków 3357

Ubezpieczenie przymusowe, (ob. Asekuracya).
Ubogich utrzymanie, (ob. Bóbrka, Bohorodczany, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Czortków, Dobromil, Dolina, Gródek, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Mielec, Nieuleczalnych, Pilzno, Ropczyce, Rudki, Sanok, Sokal, Stary Sambor, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Turka, Żywiec).
— fundusze, (ob. Spadki).
Uchwały w Sejmie powzięte:
— 1. Sejm wyśle do Najj. Pana deputacyę dziękczynną na podstawie propozycyi JE. Marszałka kraj. w myśl §. 86 regulaminu . 1767—8
— 2. Reprezentacyi powiat. w Łańcucie zezwala się pobierać w roku 1905 pięćdziesięcio procentowy (50%) dodatek powiat. do podatków bezpośred. (z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego) na pokrycie potrzeb powiat., obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiat. fund. dróg gm. 1804

Uchwały w Sejmie powzięte:

— 3. Reprezentacyi powiat. w Przemyślanach zezwala się pobierać w r. 1905 czterdziesto dziewięcio (49%) procentowy dodatek powiat. do podatków bezpośr. (z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego) na pokrycie potrzeb powiat. obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiat. fund. dróg gm. 1805

— 4. Gm. Bór Wilkowski pow. Biała, zezwala się na pokrycie niedoborów budżetowych pobierać w latach 1905, 1906 i 1907 170% dodatek gminny do podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego . . . . . 1821—22

— 5. Reprez. pow. w Turce zezwala się pobierać w r. 1906 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 53% od państwowych podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego, a to obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych 1827

— 6. Subwencyę kraj. na budowę drogi Lutowiska-Cisna podwyższa się z 60% na 70% rzeczywistych kosztów budowy, począwszy od roku 1906. Budowa ma się prowadzić pod kierownictwem inżyniera Wydz. kraj. 1948

— 7. Kapitał pochodzący z zapisu ś. p. Ksawerego Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi w pow. liskim przechowywany w Wydz. kraj., razem w sumie 4.765 K 70 h, przekazuje Sejm na własność funduszowi szkoln. miejsc. w Równi z tem przeznaczeniem, że dochody z tego kapitału począwszy od r. 1906 mają być używane na pokrywanie nadzwyczajnych wydatków na budynek szkolny w Równi, określonych w Art. 9. ust. kraj. z d. 24. kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. kr. 1997

— 8. a) Sejm Wydaje Wydz. kraj. absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych za rok 1904.

b) Uchwała powyższa obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej kraj. z działu wydatków funduszu szkolnego kraj. i szkolnego emeryt. za rok 1994.

c) Rachunki funduszów samoistnych budżetem nieobjętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. i k. wojska, funduszu krajowych koszar wojskowych, funduszu byłego galic. korpusu ochotników z r. 1859, funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena przyjmuje Sejm do wiadomości.

d) Sprawdzoną nadwyżkę z rachunków funduszu kraj. za rok 1904 w kwocie 254.506 K przenosi się na rok 1906 i wstawia się do budżetu roku 1906 w rubr. XIII. dochodów 2042

— 9. Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala w Husiatynie przez dobudowanie pawilonu na 40—50 łóżek i przeprowadzenie wymienionych adaptacyi.

b) Sejm upoważnia Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną na pokrycie połowy kosztów tej budowy, oraz kosztów adaptacyi, z powodu przeobrażeń lokalności istniejących 2043

— 10. Sejm uchwala wstawienie w Rubr. X. poz. 340 a) budżetu wydatków funduszu kraj. na r. 1906 kwot 25.000 K. tytułem ryczałtu na koszta urzędowania kraj. Komisyi dla włości rentowych, koszta jej biura i jego czynności 2095

Stronica

Uchwały w Sejmie powzięte:

— 11. Sejm uchwala wstawienie w Rubr. X. poz. 340 b) budżetu wydatkow funduszu kraj. na rok 1906 kwoty 25.000 K tytułem I. raty z dziesięciolecia na dotowanie funduszu rezerwowego listów rentowych Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem sumą 250.000 K., zastrzegając zarazem, iż suma ta winna być funduszowi kraj. zwróconą, skoro wspomniany fundusz rezerwowy wzrośnie z dochodów własnych, przewidzianych w §. 64 ustawy «o tworzeniu włości rentowych», do kwoty dostatecznie zabezpieczającej spełnianie jego przeznaczenia 2096

— 12. Gm. Liszna w pow. Sanockim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych w roku 1906 pobierać sto trzydzieści cztery (134%) procentowy dodatek gminny do państwowych podatków bezpośr. z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego 2192

— 13. Upoważnia się Wydz. kraj. do zwolnienia funkcyonaryuszów szpitala pow. we Lwowie od obowiązku składania kaucyj i do zwrotu kaucyj już złożonych 2233

— 14. J. Wysoczańskiemu, kier. szk. lud. przyjmuje Sejm lata służby nauczycielskiej od r. 1881 do r. 1892 i wlicza do emerytury na wypadek spensyonowania . . . . . 2301—2

— 15. L. Zawadzkiej. naucz. przyjmuje Sejm w drodze łaski 6 lat służby i wlicza te lata do emeryt. na wypadek spensyonowania 2301—2

— 16. Z. Kaszelewskiej, naucz. przyjmuje Sejm w drodze łaski 2 lata służby i wlicza te lata do emeryt. na wypadek spensyonowania 2501—2

— 17. W. Turusiewiczównej, emeryt. naucz. przyjmuje Sejm w drodze łaski 6 lat służby i odpowiednio podwyższa emeryturę począwszy od 1. stycznia 1906 . . . . . 2301—2

— 18. L. Hordyńskiemu, sierocie po naucz., przyznaje Sejm w drodze łaski dodatek na wychowanie, ato od 15 września 1904, aż do końca roku szkolnego 1906/1907 po 120 K rocznie . . 2301—2

— 19. R. T. Kulczyckiemu, sierocie po naucz., przyznaje Sejm w drodze łaski jednorazowy zasiłek w kwocie 150 K . . . 2301—2

— 20. J. Leszczyńskiej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie w kwocie 300 K rocznie i dodatek dla dwojga małoletnich dzieci w kwocie 150 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1906 . . . . . 2301—2

— 21. E. Fedusiewiczowej, wdowie po naucz., przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie i dodatek dla dwojga małoletnich dzieci a to począwszy od 1. stycznia 1906 . . . 2301—2

— 22. L. Pollowej, emeryt. naucz., przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie w kwocie 200 K. od 1. stycznia 1906. . 2301—2

— 23. J. Juśkowowi, b. naucz., przyznaje Sejm stałe zaopatrzenie w kwocie 240 K. rocznie. począwszy od 1. stycznia 1906 . 2301—2

— 24. J. Filipowiczowi zalicza Sejm w drodze łaski do wymiaru emerytury lata od 1. stycznia 1896. . . . . 2301—2

— 25. A. Mściuwujewskiej zalicza Sejm w drodze łaski do wymiaru emeryt. lat 7 . . . . . 2301—2

— 26. A. Bednarskiej przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie wdowie w kwocie 250 K. i dodatek dla syna, w kwocie 100 K. od 1. stycznia 1906 . . . . . 2301—2

— 27. Pet. Al. Pragłowskiej, sieroty po nauczycielu odstępuje się Komisyi budżetowej z wnioskiem wyznaczenie jej stałego zaopatrzenia w kwocie 160 K . . . . . 2301—2

— 28. Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za r. 1904 i preliminarzach na rok 1906 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości 2304

Stronica

Uchwały w Sejmie powzięte:

— 29. Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza . . 2304
— 30. Uchwała, ustanawiająca budżet. galic. fund. propinac. ogólnego na r. 1906 2304
— 31. Uchwała, ustanawiająca budżet galic. fund. propinac. zasobowego na r. 1906 . . . . . 2304—5
— 32. Uchwała, ustanawiająca budżet. galic. fund. propinac. rezerwowego na r. 1906 2305
— 33. Pensyę wdowią A. Smolkowej, wdowie po śp. W. Smolce, dyrek. Banku kraj., podwyższa się z funduszu tegoż Banku do wysokości 2.000 koron rocznie 2305
— 34. Uchwała, ustanawiająca normy prowizyi służbowej dla dozorców i dozorczyń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie . 2306
— 35. Sejm Król. Gal. i Lod. z W. Ks. Krak. wyraża c. k. Rządowi po myśli §. 2. ustawy z 11. czerwca 1868 Nr. 59 Dz. p. p. opinję, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości i dogodności mieszkańców gm. Bodzów leży wydzielenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu Sądu powiat. Skawinie, a przydzielenie do okręgu Sądu powiat. w Podgórzu 2306
— 36. Sejm Król. Gal. i Lod. z W. Ks. Krak. w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 Nr. 50 Dpp. udziela c. k. Rządowi opinię, iż gminy Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi należy wydzielić z okręgu c. k. Sądu powiat. w Załoczach a przydzielić je do ustanowionego już i aktywować się mającego c. k. Sądu powiat. w Podkamieniu, pow. brodzkiego. . . . 2307
— 38. Sejm Król. Gal. i Lod. z W. Krak. wyraża w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 L. 59 Dz. p. p. c. k. Rządowi opinię, że w interesie stron interesowanych i kraju leży wydzielenie gminy Dąbie wraz z obszarem dworskim z okręgu sądowego i starostwa w Pilźnie, a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiat. w Radomyślu i c. k. Starostwa w Mielcu 2307
— 39. Sejm udziela Dyrekcyi Banku kraj. absolutoryum z rachunków za za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1904 r.. . . . 2494
— 40. Uchwała o kredytach na popieranie mniejszych robót melioracyjnych 2686
41. Uchwała o kredytach na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk 2686
— 42. Sejm powiększa personal techniczny kraj. biura melioracyjnego o 2 etatowych inżynierów II. klasy i 2 etatowch inżynierów-adjunktów i upoważnia Wydział kraj. do obsadzenia tych posad z d. 1. stycznia 1906 2687
— 43. Uchwała, zmieniająca postanowienia §§: 4. 10. 11. i 12. ins rukcyi służbowej dla kraj. dozorców melioracyjnych 2688
— 44. Uchwała o przyznaniu na r. 1906 kredytów na konserwacye publicznych robót melioracyjnych 2701
— 45. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX. dziale B) na rok 1906 do końca lutego 1908 2702
— 46. Sejm podwyższa dotacyę roczną na drenowanie gruntów włościańskich z 50.000 na 80.000 K. począwszy od roku 1906, a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z $33^1/_2$ na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.
Sejm upoważnia jednak Wydz. kraj., ażeby w uwzględnienia godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości $33^1/_3$%. 2705
— 47. Kolej lokalną Złoczów-Sassów-Usznia uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną . . . 2712

Uchwały w Sejmie powzięte:

— 48. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa kolei lok. ze Złoczowa na Sassów do Uszni w sumie nieprzekraczającej kwoty 300.000, t. j. trzysta tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imienej wartości z zasobów kraj. funduszu kol. a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lok. dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grud. 1894 Dz. ust. p. Nr. 2 z r. 1895 i przez objęcie akcyi zakładowych interesentów miejscowych:

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie nastąpi wtenczas:

a) gdy interesanci miejscowi uiszczą wpłaty na akcye zakładowe,

b) gdy zrealizowana zostanie pożyczka pierwszeństwa zaciągnięta na podstawie przyrzeczonej przez Rząd zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współdziale Wydz. kraj.;

d) że Wydz. kraj. będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lok. Złoczów-Sassów-Usznia;

e) że budowa tej kolei, jakoteż dostawy do niej i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydz. kraj. i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców kraj. a w szczególności budowa kolei rozdaną będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert 2712

— 49. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do otwarcia z dniem 1. grudnia 1906 czwartego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25. stypendystów 2717

— 50. Sześcioklasowa szkoła pospolita żeńska w Żywcu zostanie przekształconą na 3-klasowę szkołę wydz. żeńską, a zwiększone skutkiem tego przekształcenia wydatki na płace nauczycielskie zostaną przyjęte na fundusz szkolny kraj., o ile nie znajdą pokrycia w prestacyi rocznej 11.500 K uiszczać się mającej przez gm. m. Żywca na płace nauczycielskie istniejących w tem mieście szkół ludowych 2767

— 51. W etacie kraj. biura kolejowego ustanawia Sejm z dniem 1. stycznia 1906 dodatkowo następujące posady:

1. posadę inżyniera II. klasy z płacą roczną 3.800 K; dodatkiem dodatkiem aktywalnym 600 K i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 K.

2. dwie posady inżynierów-adjunktów z płacą roczną 2.200 K, dodatkiem aktywalnym 480 K i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 120 K. 2785

— 25. Dotychczasowy etat osób i płac oddziału techniczno-drogowego ustanowiony uchwałami Sejmu z dnia 10. i 15. lutego 1898 Sejm powiększa o dwie posady inżynierów I. klasy, tudzież o dwie posady inżynierów II. klasy z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia 2785

— 53. Sejm uchyla ustęp 4 lit. a i ustęp 5 uchwały swojej z 26. października 1904 roku i upoważnia Wydz. kraj., by na pokrycie a) kosztów budowy na pomieszczenie stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach w kwocie

Uchwały w Sejmie powzięte:

125.000 K, b) kosztów rozszerzenia domu zakładowego uczniów w kwocie 105.000 K, i c) reszty kosztów instalacyi gazowni w Dublanach w kwocie 15.000 K zaciągnął w Banku kraj. pożyczkę w 4% obligacyach komunalnych IV. emisyi w nominalnej wysokości 250.000 K, spłacalnej w 44 latach w ratach rocznych po 12.000 K od roku 1906 począwszy . . . . 2806—7

— 54. Sejm otwiera Wydz. kraj. kredyt w sumie 30.200 K na rekonstrukcyę gorzelni w Dublanach i wstawia tę sumę do budżetu kraj. na r. 1906 . . . . . 2806—7

— 55. Sejm ustanawia następujący skład osób i płac grona nauczycielskiego kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach. Grono nauczycielskie składa się: a) z kierownika a zarazem głównego profesora szkoły, b) z asystenta, c) z docentów pomocniczych przyjmowanych czasowo za remuneracyą. Kierownik, zarazem główny profesor szkoły gorzelniczej, otrzymuje wolne pomieszkanie w zakładzie i pobiera roczną płacę w kwocie 3.600 K, dodatek aktywalny w kwocie 720 K rocznie, z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 500 K rocznie. Kierownik szkoły gorzelniczej jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami, określonymi ustawą służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 21. stycznia 1889. — Asysystent szkoły gorzelniczej otrzymuje wynagrodzenie w kwocie 1.200 K rocznie i pomieszkanie w zakładzie lub ryczałt na mieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie. Stanowisko docentów pomocniczych określa statut organizacyjny szkoły gorzelniczej a wysokość ich wynagrodzenia normuje każdoczesny budżet krajowy . . 2806—7

— 56. Sejm ustanawia przy szkole gorzelniczej w Dublanach stacyę doświadczalną dla gorzelnictwa i pokrewnych przemysłów rolniczych . . . . . 2806—7

— 57. Sejm otwiera Wydz. kraj. kredyt do wysokości 42.000 K na melioracyę łąk folwarku zakładowego w Dublanach i wstawia na poczet tego kredytu kwotę 7.300 K do budżetu kraj. na r. 1906 2806—7

— 58. Sejm zwiększa etat asystentów stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach o jedną posadę asystenta nieetatowego z płacą 1.600 K rocznie i wolnem pomieszkaniem w zakładzie lub ryczałtem na pomieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie i o jedną posadę asystenta nieetatawego z płacą 1.200 K rocznie i wolnem pomieszkaniem lub ryczałtem na mieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie . . . . . 2806—7

— 59. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do przyznania etat. asyst. i stacyi doświad. chemiczno-rolniczej w Dublanach, p. A. Karpińskiemu, dodatku pięcioletniego w kwocie 400 K rocznie począwszy od 1. sierpnia 1906 . . . . . 2806—7

— 60. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 5,000.000 K w przeciągu lat dziesięciu począwszy od r. 1907 po 500.000 K rocznie pod warunkiem, jeżeli odsetki tej pożyczki opłacać będzie Administracya państw.
Pożyczka ta ma być użytą na udzielenie bezprocentowych pożyczek na wykonanie osuszenia i drenowania gruntów dla spółek wodnych, gmin i poszczególnych właścicieli gruntów.
Warunki udzielania pożyczek na osuszenie i drenowanie gruntów ułoży Wydz. kraj. wspólnie z Administracyą państwa i poda je do wiadomości Sejmu 2823

— 61. Sejm upoważnia Wydz. kraj., aby stabilizował na dotychczasowych posadach :

Stronica

Uchwały w Sejmie powzięte:

a) J. Trojnara; fach. instr. w kraj. szk. sukienniczej w Rakszawie;

b) J. Wiecha, fach. intr. w tejże szk.;

c) E. Antoniewiczównę, kierowniczkę kraj. szk. hafciarskiej w Makowie,

oraz przyznał im prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi w §. 12 ust. 2 lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia przyjęcia do służby krajowej, do pięcioleci zaś od uchwały sejmowej 2868

— 62. Uchwały w sprawie zmian statutu banku krajowego . . 2696—7

— 63. „Zwrot wkładek oszczędności lokowanych w Banku kraj. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i opłatę odsetek od tychże wkładek, poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank kraj. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rzędzie, aż do wysokości (20,000.000) dwudziestu milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy“ 2897

— 64. Uchwała: 1. Sejm ustanawia kraj. fundusz pożyczkowy dla Reprezentacyi powiat. na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym 3013

2. Fundusz ten ustanawia się w sumie 1,500.000 koron . 3013

3. Z funduszu tego udzielać będzie Wydz. kraj. Reprezentacyom powiat. bezprocentowych, zwrotnych w 10 latach pożyczek 3019

a) Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach, pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej w celu ułatwienia jej krycia budynków ogniotrwałym materyałem, w razie dostarczenia dostatecznej poręki 3019

b) Na zakładanie w miarę uznania Wydz. kraj., powiatowych składów dachówek glinianych i cementowych pod warunkiem, że Wydz. pow. zaopatrywać będą z tych składów ludność włościańską i małomiejską w dachówki za zwrotem ceny fabrycznej, z doliczeniem jedynie kosztów dostawy do składu powiatowego . 3019

c) Na zakładanie warsztatów dachówek cementowych Radom powiatowym, a szczególnie powiatom, gdzie dowów tak dachówek glinianych jakoteż cementowych jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony, a to pod nadzorem fachowym 3020

— 65. Sejm upoważnia Wydz. kraj., aby imieniem kraju na cele wyżej wyszczególnione zaciągnął we własnych funduszach lub w Banku kraj. pożyczkę w sumie 1,500.000 koron, oprocentowaną najwyżej na 4% oraz, ażeby na spłatę tej pożyczki stosowne raty annuitetowe wstawiał do wydatków corocznego budżetu funduszu kraj. od roku 1907 3020

— 66. Uchwały w sprawie przepisów o dyetach i kosztach podróży, w czynnościach urządowych, tudzież w sprawie zmian w etacie Wydziału kraj. 3037

— 67. Na koszta odnowienia Zamku na Wawelu i przeistoczenia go na rezydencyę Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości, oraz na Muzeum narodowe, przeznacza Sejm przez czas odbudowy począwszy od roku 1906 coroczną dotacyę w sumie 100.000 K i upoważnia Wydz. kraj. do wstawiania tej dotacyi w budżet funduszu kraj. 3042

Stronica

Uchwały w Sejmie powzięte:

— 68. Etat personalu technicznego w oddziale technicznym miejscowego komisarza agrarnego składać się ma począwszy od 1. stycznia 1906:

a) z trzech inżynierów komasacyjnych z płacą roczną po 2.800 K i dodatkiem aktywalnym po 600 K;

b) z trzech asystentów komasacyjnych z płacą roczną po 1.600 K i datkiem aktywalnym po 360 K;

c) z jednego pomocnika technicznego z płacą miesięczną po 140 K.

Posady dwóch adjunktów komasacyjnych zostają od 1. stycznia 1906 zwinięte 3050

— 69. Sejm ustanawia dla niezamożnych uczniów w kraj. szkole średniej rolniczej w Czernichowie cztery wolne miejsca funduszowe, wstawiając na ten cel potrzebny kredyt w budżecie wydatków szkoły na r. 1906 i upoważniając zarazem Wydz. kraj. do preliminowania tego wydatku w latach następnych 3052

— 70. Sejm ustanawia następujący etat płacy administratora folwarku, a zarazem nauczyciela instruktora do robót praktycznych w szkole rolniczej w Czernichowie: tenże pobierać będzie począwszy od 1. stycznia 1906 r. zamiast dotychczasowych poborów, obok wolnego pomieszkania, płacę roczną 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K. oraz prawo do pięciu dodatków pięcicletnich, z których dwa pierwsze wynosiłyby po 300 K, zaś trzy następne po 400 K, rocznie 3052

— 71. Sejm przyznaje w drodze łaski A. Różyczce, ogrodnikowi, a zarazem docentowi ogrodnictwa w kraj. śred. szkole roln. w Czernichowie, począwszy od 1. stycznia 1906 r. stałe zaopatrzenie w wysokości 1.300 K rocznie 3052

— 72. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zawarcia z kuratoryą fundacyi stypendyjnej ś. p. Jana Towarnickiego umowy kupna i sprzedaży i nabycia folwarku Miłocina pod Rzeszowem na własność funduszu kraj. z całym obszarem gruntów i wszystkimi budynkami, które dla celów szkoły rolniczej w Miłocinie kuratorya fundacyi własnym kosztem zbuduje, za spłatą ceny kupna w pięćdziesięciu ratach annuitetowych po 4.000 K rocznie od roku 1907 począwszy 3055

— 73. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego kraj. niższej szk. roln. w Miłocinie.

Grono nauczycielskie kraj. szkoły roln. w Miłocinie składać się ma:

a) z kierownika zarazem nauczyciela fachowego, drugiego nauczyciela fachowego i nauczyciela do nauk ogólnie kształcących;

b) z nauczycieli pomocniczych, t. j. katechety i instruktora do nauk praktycznych.

Funkcyonaryusze wymienieni pod a) są urzędnikami krajowymi z wszystkimi prawami określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym, uchwalonym przez Sejm na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1889 i utrzymują pobory ustanowione uchwałą Sejmu z dnia 30. czerwca 1902 r., tudzież wolne pomieszkanie w zakładzie. Stanowisko nauczycieli pomocniczych określa statut organizacyjny szkoły; o wysokości ich wynagrodzenia postanawia każdoczesny budżet krajowy 2055

— 74. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do przeprowadzenia rokowań z Bankiem kraj. względem otrzymania zaliczek do wysokości $2^1/_2$ miliona koron na zasilenie funduszu pożyczkowego dla spółek raiffeisenowskich, pod warunkami określonymi uchwałą sejmową z r. 1899 3068

Uchwały w Sejmie powzięte:

— 75. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do budowy na parceli lk. 490$^{1}/_{1}$ w realności lk. 717$^{3}/_{4}$ A), będącej własnością funduszu kraj., trzypiątrowego skrzydła gmachu sejmowego kosztem nie przekraczającym sumy 260.000 K.

— 76. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zawarcia ostatecznej umowy z c. k. Rządem co do udziału funduszu kraj. w kosztach budowy brakujących klinik we Lwowie do wysokości sumy 480.000 K i połowy ceny kupna gruntu potrzebnego pod budowę gmachu, oraz do wydatkowania odpowiedniej sumy na wstępne roboty, gdyby Wydz. kraj. uznał za potrzebne rozpocząć te roboty przed najbliższą sesyą sejmową 3101

— 77. Subwencyę kraj. na budowę drogi powiatowej Gródek-Kamieniobród-Wola dobrostańska-Jaryna podwyższa się do wysokości 60% kosztów budowy 3101

— 78. Sejm udziela Zarządowi galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za r. 1904 . . 3161

— 79. Sejm uchwala przyznać kr. st. m. Krakowowi na urządzenie eksportowej targowicy dla bydła i trzody chlewnej w Krakowie subw. w kwocie 200.000 K, płatną w 10 ratach rocznych i wstawia w Rubr. XIV. poz. 533 a) budżetu wydatków funduszu kraj. na r. 1906 tytułem tej subwencyi kwotę 20.000 K.

Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wypłaty subw. pod warunkiem, iż Reprez. kr. st. m. Krakowa przyzna Wydz. kraj. możność wykonywania nadzoru nad prowadzeniem miejskiej targowicy dla bydła i trzody chlewnej w Krakowie przez przyznanie prawa zatwierdzania i zmiany regulaminu targowego, taryf opłat targowych, regulaminu kasy targowej, instrukcyi targowych, tuprawa kontroli rachunkowości przedsiębiorstwa ze stanowiska interesów kraj. rolnictwa i handlu 3238

— 80. Projektowaną linię kolejową z Muszyny do Krynicy uznaje się za pożyteczną i potrzebną 3238

— 81. Sejmu upoważnia Wydz. krajow. do wypłacenia Wydz. powiatow. w Sokalu z Rubr. III. poz. 59 a) budżetu na rok 1906 kwoty 10.000 (dziesięć tysięcy) koron na rozszerzenie powiat. domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu, jeśli Reprez. pow. sokalskiego umową zobowiąże się wyznaczyć odpowiednią liczbę łóżek dla odsyłanych ze szpitala powsz. w Sokalu nieuleczalnie chorych, rekonwalescentów i chorych leczących się w szpitalu ambulatoryjnie i dać im całkowite utrzymanie za wynagrodzeniem i pod warunkami z Wydz. kraj. umówionymi 3279

— 82. Na petycyę l. s. 2933 upoważnia się Wydz. kraj. do zwolnienia funkcyonaryuszów kraj. zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie od obowiązku składania kaucyi i do zwrotu kaucyi już złożonych . 3284

— 83. Upoważnia się Wydz. kraj. do zwolnienia funkcyonaryuszów szpitala św. Łazarza w Krakowie od obowiązku składania kaucyj służbowych i do zwrotu kaucyj już złożonych 3287

— 84. Sejm przyznaje Towarzystwu tatrzańskiemu stałą subwencyę w wysokości 2.500 koron rocznie.

Te pieniądze będą użyte na amortyzacyę i oprocentowanie pożyczki, jaką towarzystwo zaciągnąć zamierza . . 3441—2

— 85. Uchwała finansowa:

I. Na rok 1906 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 30,077.788 K a dochody własne tegoż funduszu wraz z pożyczkami na regulacye rzek karpackich i rzek kanałowych, w kwocie 11,755.333 K.

Stronica

Uchwały w Sejmie powzięte:

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu kraj. w r. 1906 pobierany będzie dodatek do państ. podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państw. podatku gruntowego, do państw. podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcioprocentowego podatku od domów wolnych po 65 h. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) podatek do państw. bezpośreduich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 71 h. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w m. Krakowie, tudzież w powiatach: krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie I. ad a) wymienionych, w wysokości 57 h., zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 63 h. od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na r. 1906 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu kraj. w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu kraj. w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów kraj., będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu kraj. w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między poz. 8. i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 25;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 222, 224, tudzież między pozycyami 228, 229, 230 i 231;

d) w rubryce X. między pozycyami 295 ad c) i 297, dalej 269, 301 i 306, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 347, 348 i 349;

f) w rubryce XII. między pozycyami 411 i 489, między pozycyami 485 a 497, między pozycyami 487 i 488, między pozycyami 494 a 496 a), wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F, wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 2,225.492 K i przypadających od tej kwoty odsetek w kwocie 89.020 K, a zatem w ogólnej kwocie 2,314.512 K, z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4 od sta, a zwróconą najwyżej 1. stycznia 1911 . . . 3456—7

— 86. Uchwała, którą wybrano na propozycyę Marszałka deputacyę do Tronu z podziękowaniem za pismo odręczne w sprawie Wawelu . 3466

— 28, Uchwała, upoważniająca Marszałka do powołania w skład deputacyi do Tronu jednego z posłów w razie, gdyby który z członków deputacyi wybranych, nie mógł w deputacyi uczestniczyć . . 3466

Uchwały sejmowe, (ob. Budżet, Formalne, Myta, Polecenia, Rada szk. kraj., Ustawy, Wezwania, Wybory, Wydz. kraj.).

Uczelnia bezpłatna, (ob. Tow. szkoły lud.).

Stronica

Uczestników narod. powstania z r. 1863 Tow. pet. o subw. dla przytuliska . 1842
— Załatw. przy poz. 85. budż. wydatków 3291
— tegoż tow. pet. o subw. 1926
— Załatw. poz. 85 budż. wydatków 3291
Uczytel, czasopismo Ruskiego Tow. pedag., pet. o subw. 1877
— Załatw. poz. 149 budż. wydatków . . . . . 3326—7
Uherce gm. — Pet. Kółka roln. tamże o wyższą subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek roln. . . . . 2184—8
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Uhnów. Pet. Zarządu szkoły żeńsk. w Uhnowie o subw. 1843
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3273
— Przełożona Domu Uhnowskiego SS. Felicyanek, pet. o subw. na restaurację budynku szkolnego 1843
— Załatw. z Al. 619 (Budżet fund. szkoln.) 3273
Uhnów-Rawa ruska, droga, (ob. Myta).
Ujazd gm. Pet. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej 1925
Ukonstytuowanie się komisyi sejmowych 69, 98, 1850
Ulanów gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Ulanów na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . . . 3404—5
Ulgi podatkowe, (ob. Dodatki, Leśne Tow., Podatki, Przemysł, Rolnicze Tow.).
— taryfowe, (ob. Taryfy).
Ulwański Jan, em. naucz., pet. o przyznanie całej emeryt. 1879
Umieszcze gm., (ob. Alfredówka).
Umorzenie i oprocentowanie pożyczek kraj. Rubr. XIII. budż. wydatków . . 3438
Unici XX. Chełmscy, tychże wdowy i sieroty, budż. poz. 86 3291
Uniwersyteckie wykłady powszechne, (ob. Wykłady).
Uniwersytet im. ces. Franciszka I. we Lwowie, (ob. Szaraniewiczowa).
— Jagielloński w Krakowie. Pet. Senatu o subw. na budowę kliniki psychiatrycznej (głos ks. rektora Pawlickiego . . . . . 1923—4
Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3281
Pet. Wydz. lekarskiego Uniw. Jagiel. w tej samej sprawie . . 1923
Głos ks. rektora Pawlickiego 1924
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3281
Upaństwowienie kolei, (ob. Północna kolej).
Upomnienie posłów przez Marszałka:
p. Stapińskiego 2208
p. X. Bohaczewskiego 2429
p. Skołyszewskiego 2429
p. Stapińskiego 2544
p. „ . . . . . 2547—8
p. Sękowskiego 2554
całeł Izby z powodu gwaru w niej panującego 2594
p. Stapińskiego 2606
p. X. Pastora trzykrotnie 2816
p. Federowicza 3429
— galeryi przez Marszałka (dwukrotnie) 1908, 3502
Ponownie 3503, 3507, 3532
Upoważnienie Marszałka do powołania do deputacyi do Tronu w razie, gdyby któryś z członków deputacyi nie mógł w niej wziąć udziału, zastępcy z grona posłów 3166
Urban Wojciech i Małgorzata, z Wielowsi, pet. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia ich syna w zakładzie na Kulparkowie . . 2314
— Załatw. z Al. 606 3279
Urlopy otrzymali, względnie swą nieobecność usprawiedliwili następujący posłowie i członkowie Sejmu:
Dzieduszycki hr. Wojciech (na 9 dni) 1764
Garapich (na 6 dni) 2558

Stronica

Gnoiński Wincenty (na 8 i 5 dni) 1764, 2182
Gołuchowski (3 dni) 1764
Jabłoński (na czas nieograniczony) 1764
Kolischer (na 6 dni) 1764
Kraiński Wincenty (na czas nieogr.) 1764
Krzysztofowicz (na 7 dni) 2015
Lipiński (na 14 dni i powtórnie na czas nieogr.) 1838, 2098
Lubomirski Kaz. (na 2 i 3 dni) 2222, 2356
Łazarski (na 6 dni) 1764
Michałowski (na 8 dni). 1764
Milewski (na 10 dni) 1764
Moysa (na 7 dni) 2015
Pawlikowski (do końca sesyi) 2356
Piętak (na 14 dni) 1764
Rotter (na 14 dni) 1873
Skrzyński Zdzisław (na 3 dni) 1764
Vayhinger (do końca sesyi) 3156

Urzędnicy fachowi rolniczy: Budż. poz. 270 a) i b) wydatków 3383
— rządowi, (ob. Nadużycia).
— szpitalni, (ob. Kulparków, Szpital św. Łazarza, Szpital we Lwowie).

Urzędowych gmachów budowa, (ob. Bank kraj.).

Ujście zielone gm.: Pet. gm. o kreowanie sądu pow. tamże 1876

Ustawy w Sejmie uchwalone:

— 1. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu 1806
— 2. Ustawa o zezwoleniu gm. Bukowsko pow. Sanok na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu 1808
— 3. Ustawa o zezwoleniu gm. Frysztak, pow. Jasło na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i od piwa 1810
— 4. Ustawa zmieniająca ustawę z 7. czerwca 1888 dz. u. kr. Nr. 68 w przedmiocie zezwolenia gm. m. Gorlic na pobór podwyższonej opłaty gm. od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku . . 1811
— 5. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Komarna pow. Rudki na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, miodu i maliniaku . 1813
— 6. Ustawa o zezwoleniu gm. Lipnik, pow. Biała na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i piwa 1815
— 7. Ustawa o zezwoleniu gm. Mszana dolna pow. Limanowa na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i piwa 1817
— 8. Ustawa o zezwoleniu gm. Podwołoczyska pow. Skałat na pobór gm. od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, pożyczniaku i t. p. 1819
— 9. Ustawa zmieniająca Act. I. ustawy z 15. kwietnia 1899 Dz. u. kr. Nr. 41. w sprawie taryfy opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu w gm. Rozwadów pow. Tarnobrzeg . . . 1821
— 10. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Knihinin kolonia pow. Stanisławowskiego, na pobór opłaty gm. od psów . . . 1823
— 11. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Myślenice pow. Myślenickiego na pobór opłaty gm. od psów 1824
— 12. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Żywiec na pobór opłaty gm. od psów 1825
— 13. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Zator pow. wadowickiego na pobór opłaty gm. od psów 1826
— 14. Ustawa o zezwoleniu gm. Buczacz na pobór opłat gminnych od miodu i od wina naturalnego i sztucznego nie podlegającego podatkowi konsumcyjnemu 1829
— 15. Ustawa o zezwoleniu gm. Rawa ruska na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku . . 2231

Stronica

Ustawy w Sejmie uchwalone:

— 16. Ustawa o zaliczeniu gm. Borysław i Tustanowice pow. drohobyckiego do miejscowości objętych ustawą z 3 lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51 2238

— 17. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. m. Trembowli na pobór podwyższonych opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku 2281

— 18. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krak. o zmianie obszarów Reprezentacyj pow. w Horodence, Tłumaczu, Dobromilu i Sanoku . . . . . 2307—8

— 19. Ustawa dla Kr. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak. w przedmiocie zmiany obszarów reprezentacyi pow. w Krośnie, Jaśle i Rzeszowie . . . . . 2308—9

— 20. Ustawa o zezwoleniu gm. Budzanów pow. Trembowla na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych i od piwa 2436

— 21. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi 2633—4

— 22. Ustawa o regulacyi rzeki Raby z dopływami . . . 2688—9

— 23. Ustawa o regulacyi rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letnianki . . . . . 2689—91

— 24. Ustawa o konserwacyi robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy . . . . . 2691—2

— 25. Ustawa o konserwacyi robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie . . . . . 2692—4

— 26. Ustawa o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Dumnym 2694—5

— 27. Ustawa o konserwacyi obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim . . . . . 2695—7

— 28. Ustawa o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach 2697—9

— 29. Ustawa o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich . . . . . 2699—701

— 30. Ustawa o zezwoleniu gm. Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu 2767

— 31. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Podhajcach na pokrywanie niedoborów lok. kolei żelaznej Lwów-Podhajce . . . . . 2777—8

— 32. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Przemyślanach na pokrywanie niedoborów lok. kolei żelaznej Lwów-Podhajce 2778

— 33. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Brzeżanach na pokrywanie niedoborów lok. kolei żelaznej Lwów-Podhajce 2779

— 34. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 30.000 K. 2879

— 35. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Stryja na pobór opłat policyjnych na rzecz funduszu miejscowych ubogich . . 2880—1

— 36. Ustawa o rozłączeniu osad Tyniowice-Chorzów pow. Jarosław i utworzeniu z nich dwóch samoistnych gmin administracyjnych . 2899

— 37. Ustawa o obowiązku właścicieli domów w król. m. Tarnopolu wybudowania kanałów domowych, połączenia tych kanałów z kanałami miejskimi publicznymi i o prawach gm. król. m. Tarnopola pobierania taksy za połączenie 2903

Stronica

Ustawy w Sejmie powzięte:

— 38. Ustawa o zezwoleniu gm. Szczawnica wyżna (pow. Nowy Targ) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiszniaku i dereniaku 2937

— 39. Ustawa obowiązująca w Kr. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak. w przedmiocie zmiany §. 24. ustawy o Reprezentacyi pow. z 12. sierpnia 1866 Nr. 21. dz. u. kr. 2988

— 40. Ustawa obowiązująca w Kr. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z 13. października 1899 Nr. 133 dz. u. kr. 3004

— 41. Ustawa obowiązująca w Kr. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 4. kwietnia 1889 Nr. 31. Dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Dz. u. kr. Nr. 70 3008

— 42. Ustawa obowiązująca w Kr. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr. 3012

— 43. Ustawa w przedmiocie zaliczenia gm. Zakopane pow. Nowy Targ pod przepisy ustawy z dnia 10. listopada 1891 Nr. 18. u. kr. . 3012

— 44. Ustawa zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 26. lipca 1904 Nr. 87. Dz. u. kr. urządzającej prawne stosunki szpitali powsz. i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych 3087

— 45. Ustawa obowiązująca w Kr. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, o uwolnieniu zakładów przemysłowych, spółek surowcowych, magazynowych i produkcyjnych oraz akcyjnych Towarzystw przemysłowych od dodatków do podatków . . . 3165

— 46. Ustawa o utworzeniu z przysiółka Gody, należącego do związku gminy Kamionki małe pow. kołomyjskiego, tudzież z rozparcelowanej części posiadłości dóbr tabularnych w Kamionkach małych i Godach samoistnej gm. administracyjnej pod nazwą Gody . 3234

— 47. Ustawa o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami 3237

— 48. Ustawa o zezwoleniu gm. Szczerzec pow. Lwów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiszniaku dereniaku i miodu 3311

— 49. Ustawa o zezwoleniu gm. Radymno (pow. Jarosław) na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 3313

— 50. Ustawa zmieniająca ustawę kraj. z dnia 23. maja 1895. Nr. 57. Dz. u. kr. o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci 3314

— 51. Ustawa o zezwoleniu gm. Alwernia pow. Chrzanów na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . 3462—4

— 52. Ustawa o zezwoleniu gm. Ulanów pow. Nisko na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, miodu i piwa . . . 3464—5

Ustrzyki-Lutowiska, droga, (ob. Lisko).

Uszkowice, Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2358

— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Usznia, (ob. Koleje).

Usznia-Sassów-Złoczów, kolej, (ob. Koleje).

Uwolnienie od dodatków kraj. (ob. Dodatki, Przemysł).

— (ob. Ulgi).

Uzdrowiska, (ob. Zdrojowiska).

Wacowice gm.: (ob. Drohobycz).

Wadowice gm. — Pet. gm. m. Wadowice w sprawie utworzenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców 1877

Stronica

— Załatw. z Al. 526 . . . . . 2715—16
— Pet. gm. m. Wadowice w sprawie zmiany przepisu §. 15 ust. z dnia 28 lipca 1897 Nr. 47 dz. u. kr. w sprawie budowy szpitali . . 1877
— Pet. gm. m. Wadowice w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej 1921
— Załatw. z Al. 519 2666
— (ob. Bursa, Ogrodnicze, Nauczyciele, Sokół).
— (ob. Propinacyi prawa).

Wagonów na kolejach brak, (ob. Koleje państwowe).

Wąkacyjnych kolonii komitet we Lwowie.— Subw. poz. 93 f) budż. wydatków . 3291

Wakacyjnych kolonii dla dziewcząt, tow. we Lwowie, pet. o podwyższenie subw. . 2065
— Załatw. przy poz. 74 budż. wydatk. 3290
— (ob. Iwonicz, Koleżeński, Pedagogiczne, Rabka, Rymanów).
— kolonii Tow. ruskie we Lwowie, pet. o zapomogę na pokrycie niedoboru z poprz. roku oraz o przyznanie rocznej subw. . . . 1876

Walniuk Mikołaj. — Na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wydania temuż karty przemysłowej — odpowiedź komisarza rząd. . 1853

Wałęga ks. bisk. (ob. Tarnów).

Wał Ruda — Pet. gminy o pogłębienie potoku „Olszówka“ 1128
— Załatw. z Al. 522 . . . . . 2703—4
— Pet. członków gminy o zaprowadzenie bezpośredniego i tajnego pr. głosowania 1878

Waręż gm.: (ob. Dyaków Tow.).

Warsztaty kolejowe, (ob. Koleje).

Warzyce, Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. 2469
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Wasylkowce: Pet. Kółka roln. o subwencyę dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2357
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Wąsowicz Helena, pet. o subw. na malarstwo 3460
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Waszenica Józefa, pet. o subw. na naukę śpiewu 1965
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Watykańskie archiwa — na poszukiwania w archiwum watykańskiem subw. poz. budż. 94 b. 3321

Wawel zamek krakowski — Kredyt na um. pożyczki przeznaczonej na restauracyę zamku poz. 531 budż. wydatków 3439
— Kredyt na koszta restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu poz. 531 a) budż. wydatków 3439
— (ob. Konserwatorów grono).
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu — Al. 339 1768
— Sprawozd. kom. budżet. Al. 581 . . . . . 3037—42
— W rozprawie: głosy pp.: X. Stojałowskiego, Górskiego i sprawozdawcy Pinińskiego . . . . . 3037—42
— Uchwalenie wniosków kom. 3042
— (ob.: Przemówienie Marszałka zagajające Sejm: str. 1760).
— (ob. Deputacya).
— (ob. Deklaracya).

Wawnikiewicz Eleonora, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie . 2017
— Załatw. poz. 619 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Wawnikiewicz Roman, em. prof. Akad. roln. w Dublanach, pet. o wliczenie do emerytury płacy pobieranej na stanowisku Dyrektora kraj. Szkoły gorzelniczej w Dublanach 1841

Ważna gm., (ob. Babica).

Wdowy i sieroty po lekarzach okręgowych, (ob. Lekarze).

Stronica

Wdowy po nauczycielach lud.: pensye dla wdów: Rubr. II. fund. szkolny emeryt. 3323
— (ob. Sieroty).
— (ob. Nauczyciele).
Wędrowni, (ob. Nauczyciele).
Wędziłowicz Emil, b. naucz. o przyznanie em., wzgląd. odprawy . . . 2062
Weirich Karolina, wdowa po rządcy szpit., pet. o subw. 2795
— Załatw. sprawozd. kom. budżet. 3280
Weiser bracia w Sassowie o podwyższenie gwarancyi kraju na rzecz budowy kolei Złoczów-Sassów- Usznia 2618
Welanyk, żandarm — Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie postępowania żandarma Welanyka w Sokołówce . 1233
— Odpowiedź kom. rząd 1852
Weleśniów gm. (ob. Berezówka).
Werbiatyn gm. (ob. Sokił).
Wereszczyński Edward, (ob. Koleje).
Wesoła gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
West Feliks, księgarz w Brodach pet. o subw. na wydawn. „Arcydzieła pols. i obcych pisarzy“ 1920
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków . . . . . 3326—7
Weteranów z r. 1863 opieki Tow. w Krakowie pet. o subw. 1842
— Załatw poz. 85 budż. wydatków 3291
— z r. 1831, zasiłki poz. 85 budż. wydatków 3291
Weterynarskie Tow:, (ob. Przegląd).
Weterynarze: Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie nielegalnego postępowania weterynarzy powiat. i miejsk. . . . . 2931—4
Weterynaryi kursa, (ob. Kursa).
— nauczyciel krajowy, budż. poz.297 wydatków 3384
Weterynaryjna Akademia we Lwowie, pet. Rektoratu Akademii i kraj. tow. chowu drobiu we Lwowie o gwarancyę dla pożyczki z funduszów kraj. na budowę zakładu chowu drobiu na terenie Akademii weter. . . 1876
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 3384
— Akademia, budżet poz. 295 a), b) c). 3384
— (ob. Bratnia Pomoc).
— (ob. Stypendya).
Weterynaryjne zarządzenia (ob. Świnie)
Weterynarze przy galic. Tow. gospodarskiem i Tow. rolniczem w Krakowie, subw. kraju na ich opłacenie: Poz. budż. wydatków 322 i 323 . . . 3418
Wewiórka. Pet. kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. 2098
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . 3416—7
Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:
— 1. Wzywa się c. k. Rząd, aby użył wszelkich środków zaradczych w celu zapobieżenia nadużyciom, powtarzającym się co raz częściej z listami i przekazami pieniężnymi nadsyłanymi z Ameryki, a to odnośnie do posyłek przekazowych winna być centralna stacya pocztowa dla przekazów zagranicznych w Wiedniu zaopatrzona w dostateczną liczbę urzędników polskich, albo należy oddział osobny dla przekazów galicyjskich utworzyć przy Urzędzie pocztowym w Krakowie.
Zaś nadużyciom stwierdzonym przy przesyłkach listowych należy zapobiedz: a) przez utworzenie osobnego oddziału poczt. w Krakowie dla listów amerykańskich, b) przez pomnożenie liczby urzędów poczt. w całym kraju i zaopatrzenie tychże w dostateczną liczbę urzędników poczt. należycie ukwalifikowanych . . 1906
— 2. Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej starał się opłaty od listów pieniężnych i przekazów wysyłanych z Ameryki znacznie obniżyć . 1906

Stronica

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:

— 3. Wzywa się c. k. Rząd. aby jak najrychlej wprowadził w kraju naszym liczniejsze urzędy pocztowe i rozpowszechnił instytucyę listonoszów wiejskich, któraby również spełniała funkcyę doręczania uchwał sądowych 1912

— 4. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował uzupełnienie ustawy z dnia 2. października 1865 Nr. 108 dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych w tym kierunku, ażeby także urzędom gminnym i duchownym wszystkich stopni hierarchii przysługiwało uwolnienie od należytości rekomendacyjnych w wypadkach uznanych przez te urzędy za konieczne w swoich korespondencyach 1940

— 5. Pet. gm.: Wola dembowiecka i Zarzecze pow. jasielskiego i gm. Żelazówka pow. dąbrowskiego Ls. 583, 585 i 589 z r. 1904 o opusty w podatku grunt. odstępuje Sejm c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia 1953

— 6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby koszta podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego pokrywał z funduszów państwowych, jak to czyni z pokryciem kosztów podróży popisowych przeznaczonych do komisyi rozpoznawczej 2043

— 7. Pet. gm. Podlesie nd Przyłąk pow. Kolbuszowskiego odstępuje się c. k. Rządowi celem zbadania i odpowiedniego załatwienia i zarządzenia 2051

— 8. Pet. gm. Duba pow. doliniańskiego o wyrządzenie szkód zrządzonych przez dziki, odstępuje się c. k. Rządowi, by sprawę tę jak najdokładniej zbadał i w myśl ustawy łowieckiej z roku 1897 załatwił 2051

— 9. Wzywa się c. k. Rząd, aby w razie czasowego zniesienia cła od ropy przez Rząd rosyjki, zmienił obecnie obowiązującą dla ropy galic. lokalną taryfę kolei państowych na wyjątkową taryfę II. (część II. zeszyt 2.) do stacyi granicznych rosyjskich przez cały czas zawieszenia cła rosyskiego 2233

— 10. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zakładał nowe szkoły średnie ze szczególnym względem na okolice, które ich najbardzej potrzebują bez względu na prestacye i daniny, jakie gotowe na siebie przyjąć współubiegające się gminy 2332

— 11. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich zastanowił sią nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów, i tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet, mogłyby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad, w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych względem uniwersyteckich 2336

— 12. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjaśnił powody, dla których wielokrotnie powtarzanych rezolucyi Sejmu w przedmiocie przywrócenia nauki religii do egzaminów dojrzałości, zaprowadzenia w gimnazyach obowiązkowej nauki historyi kraju rodzinnego i ustanowienia lekarzy szkolnych, nie uwzględnił i w życie nie wprowadził, ale nawet nie dał na nie żadnej odpowiedzi . . . 2337

— 13. Wzywa się c. k. Rząd, aby liczbę inspektorów kraj., pomnożył, — a posadę inspektora rolnictwa systemizował 2448

— 14. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania nowych seminaryów nauczycielskich 2449

— 15. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do budowy budynków dla seminaryów nauczycielskich, przedewszystkiem we Lwowie, Zaleszczykach, Sokalu i Tarnopolu 2450

Stronica

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:

— 16. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przed wygaśnięciem prawa propinacyi w drodze ustawodawczej uregulował w Galicyi wydawanie koncesyi na wyszynk i drobną sprzedaż napojów wyskokowych w ten sposób, by z uwzględnieniem szczególnych potrzeb ludności, przypadał w regule jeden szynk na 600 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich;

b) by przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej co do wykonywania koncesyj szynkarskich 2661

— 17. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi następujące projekty ustaw:

1. o regulacyi Sołotwy i Rokitny,
2. o regulacyi Pełtwi,
3. trzy projekty ustaw:

a) o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy;

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa;

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami.

4. dwa projekty ustaw:

a) o regulacyi Wereszczycy, i

b) o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy . . 2703

— 18. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk, tudzież na drobne melioracye asygnował zasiłki państwowe w takiej wysokości i w takich ratach rocznych, w jakich kraj te subwencye wypłaca 2703

— 19. Petycye L. s. 1971 gmin Ochotnica i Tylmanowa o regulacyę rzeki Ochotnicy; L. s. 2654 gmin Barszczowice, Sroki, Prusy i Kamienopol o regulacyę Pełtwi; L. s. 2740 gm. Mikluszowice o zmianę trasy regulacyi Raby; tudzież L. s. 3233 mieszkańców Nowego Targu o regulacyę Białego i Czarnego Dunajca odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia . 2704

— 20. Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd:

a) aby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

b) aby w drodze właściwej starał się o ogólne zniżenie cen soli tak warzonki jak i bydlęcej;

c) aby udzielił zezwolenia na czerpanie surowicy solnej gospodarzom w tych wszystkich gminach, gdzie są źródła surowicy solnej, a to w ilościach, potrzebnych do poprawy paszy dla bydła;

d) aby czuwał nad odpowiednim wyrobem soli w salinach krajowych tak co do jakości jak i ilości;

e) ażeby miasteczkom salinarnym z uwzględnieniem ponoszenia ciężarów na cele gminne, udzielał w innej formie odpowiedniej pomocy 2776

— 21. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyrób soli bydlęcej dla Galicyi urządził w c. k. salinie w Kossowie 2776

— 22. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej rozpoczął budowę kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce 2777

— 23. Sejm wzywa c. k. Rząd, by do kosztów budowy gmachu dla stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach, do kosztów rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów tudzież do kosztów rekonstrukcyi gorzelni i założenia gazowni w Dublanach, przyczynił się odpowiednim datkiem z funduszów państwowych . . . . . 2806—7

Stronica

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:

— 24. Wzywa się c. k. rząd, aby przy pertraktacyach o odnowienie traktatu handlowego z cesarstwem rosyjskiem uzyskał od tegoż otwarcie wszystkich komór celnych dla przewozu drzew i krzewów owocych i ozdobnych 2831

— 25. Sejm zastrzega się ponownie przeciwko zaniedbywaniu ze strony c. k. Rządu oznaczonego ustawą z 11. czerwca 1901 r. Nr. 66. Dz. u. p. terminu rozpoczęcia budowy kanału spławnego na terytoryum Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem i wzywa c. k. Rząd, ażeby w ciągu roku 1906 rozpoczęte zostały roboty około budowy kanału spławnego na przestrzeni trasy pod względem technicznym zupełnie już do budowy przygotowanej. Sejm oczekuje, że dotychczasowa zwłoka nie da powodu do opóźnienia w wykończeniu spławnego połączenia Wiednia z Krakowem do 1912 2852

— 26. Sejm wzywa c. k. Rząd. ażeby bez dalszej zwłoki i to w jak najkrótszym czasie rozstrzygnął stanowczo i ostatecznie sprawę skutecznego zabezpieczenia Krakowa i sąsiednich miejscowości od powodzi i przystąpił bezwarunkowo jeszcze w ciągu 1906 r. do rozpoczęcia robót 2852

— 27. Wzywa się c. k. Rząd ponownie o przyspieszenie budowy gmachu dla wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach przez miasto ofiarowanych 2853

— 28. Wzywa się c k. Rząd o zaprowadzenia w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kursów destylacyi produktów naftowych . 2853

— 29. Wzywa się c. k. Rząd o wybudowanie nowego gmachu dla szkoły przemysłowej we Lwowie, tymczasem zaś o rozszerzenie przynajmniej lokalności szkoły przemysłowej lwowskiej przez przynajęcie w domach prywatnych 2853

— 30. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem dla bronzowników i cyzelerów 2853

— 31. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmach na pomieszczenie szkoły zawodowej w Zakopanem i takiejże szkoły w Kołomyi, a zanim to nastąpi, o bezzwłoczne podwyższenie dotacyi na najęcie lokalu celem odpowiedniego umieszczenia szkoły zawodowej w Kołomyi 2853

— 32. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy stawianiu nowego gmachu dla państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie uwzględniono pomieszczenie w nim oddziału keramicznego i urządzono go jako wyższy zakład naukowy dla wszystkich ważnych dla kraju działów keramiki użytkowej i artystycznej 2853

— 33. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie bez redukcyi dotychczasowej jej organizacyi, urządził specyalny oddział elektro-techniczny 2853

— 34. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych, oraz dla maszynistów kolejowych, przy c. k. szkole politechnicznej lub państwowej szkole przemysłowej we Lwowie 2853

— 35. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył jednorazowy kurs abituryentów i dążył do tego również przy wyższszkole handlowej w Krakowie . . . 2853

— 36. Wzywa się c k. Rząd, ażeby uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie w kierunku ulg co do służby wojskowej zrównał z uczniami wyższych gimnazyów 2853

— 37. Wzywa się c. k. Rząd, o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicyi i do rozszerzenia akcyi na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych 2853

— 38. Sejm wzywa c. k. Rząd:

Stronica

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:

1. ażeby ze Skarbu państwa przyznawał wyższe zasiłki na utrzymywanie krajowych szkół zawodowych;

2. ażeby dla kursów majsterskich i wędrownych, urządzanych z ramienia c. k. Ministerstwa handlu, starał się o nauczycieli władających dokładnie językiem krajowym 2868

— 39. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wydzierżawianiu i sprzedawaniu łoziny na terenach rządowych w pierwszym rzędzie uwzględnił szkoły koszykarskie i drobnych producentów, a nie oddawał jak dotąd wielkich obszarów łoziny w ręce tylko jednego przedsiębiorcy, co jest w wysokim stopniu szkodliwem dla rozwoju przemysłu koszykarskiego. a zwłaszcza wykonywanego przez drobnych przemysłowców 2869

— 40. Wzywa się c. k. Rząd, by ściśle przestrzegano zasady, iż praca przemysłowa po więzieniach i domach karnych ma służyć wyłącznie potrzebom własnym i urzędów państwowych, aby dostaw tych nie przydzielano im zapomocą konkursów i licytacyi; zgłoszenia zarządów więzień i domów karnych nie mają żadanych cen zawierać, będą im wypłacane ceny przyznane oferentom prywatnym 2875

— 41. Wzywa się c. k. Rząd, aby refakcyi przyznawanej dotąd dla transportu spirytusu przeznaczonego do eksportu z Monarchii i wywozu do krajów alpejskich udzielał i nadal, a tem samem, aby przedłużył termin wyznaczony w Nr. 100 Dziennika rozporządzeń kolejowych z 29. sierpnia b. r. na 31. marca 1906 na razie jak zwykle do końca kampanii tj. do 31. sierpnia 1906 . . . 2875

— 42. I. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby objął w zarząd państwowy, drogę z Rymanowa do Królika polskiego;

b) aby przeprowadził rekonstrukcyę drogi państwowej w m Rymanowie 2876

— 43. Ponawiając uchwałę z d. 13. lutego 1894, wzywa Sejm c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie urządził w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie V. górniczo-hutniczy Wydział . . . 2890

— 44. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby przyspieszył w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem budowę gmachów własnych na odpowiednie celowi pomieszczenie c. k. urzędów i zakładów państwowych . . . 2898—9

— 45. Wzywa się c. k. Rząd, aby możliwie przyspieszył wydanie ustawy państwowej co do opłat od spadków, ażeby miasta większe a w szczególności m. Lwów mogło z tej ustawy korzystając, postarać się w drodze ustawy krajowej o nadanie prawa do poboru opłat spadkowych na cele zaopatrzenia, względnie utrzymywania miejscowych ubogich 2900

— 46. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspieszniej zaradził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy c. k. Najwyższym Trybunale we Wiedniu przez systemizowanie i obsadzenie wydatne liczby nowych posad radców dworu przy tymże trybunale i zaprzestał powoływać do Najwyższego Trybunału — jako siły pomocnicze — radców c. k. sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, przez co i tak szczupłe siły tych sądów wyższych, a w dalszej konsekwencyi Trybunałów pierwszej instancyi, ze szkodą wymiaru sprawiedliwości jeszcze bardziej uszczuplone zostają 2901

— 47. Wzywa się c. k. Rząd, aby na najbliższy rok budżetowy wstawił do preliminarza wydatków państwowych na dotacyę c. k. rolniczej stacyi doświadczalnej w Krakowie, kwotę odpowiadającą terytoryalnemu i przedmiotowemu zakresowi działania tegoż zakładu . 2903

— 48. Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył wpowadzenie niezbędnych ulepszeń w Krynicy 2909

Stronica

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:

— 49. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najspieszniej zarządził, by kierownikiem technicznym operacyj agrarnych w kraju zamianowanym został inżynier w sprawach rolniczych i melioracyjnych specyalnie uzdolniony, a stosunki krajowe dokładnie znający — oraz aby kierownik ten urzędował zawsze na miejscu operacyj agrarnych lub w bezpośrednim pobliżu tegoż miejsca . . . 3050

— 50. Sejm wzywa c. k. Rząd, by do kosztów budowy założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie przyczynił się zasiłkiem z funduszów państwowych w wysokości połowy kosztów . 3055

— 51. Sejm wzywa c. k. Rząd, by do kosztów założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie przyczynił się zasiłkiem z funduszów państwowych w wysokości połowy kosztów 3055

— 51. Sejm ponawia uchwały swoje z dnia 19. października 1903 i 27. października 1904 dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie i sądu powiatowego w Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach- Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach, Zawałowie i Jeleśni;

c) zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia nowych sądów powiatowych w Toporowie, Rybotyczach, Kozłowie, Chorostkowie, Czchowie, Narolu i Skale, o które dotyczące gminy petycyami do Ls.: 1803, 1850, 1986, 3354, 3428, 3771, 3812, 3394, 3780 i 4212 ex 1905 upraszają 3086

— 52. Sejm wzywa c. k. Rząd, by preliminowaną pod tytułem 8 pozycya 5, nr. 7 w budżecie c. k. Ministerstwa rolnictwa na rok 1906 kwotę 50.000 kor. przeznaczoną na premie dla hodowców za konie wprost od nich dla c. k. armii zakupowane, w przyszłych preliminarzach budżetowych odpowiednio podwyższył, tak żeby premia nietylko na większą ilość koni udzielaną być mogła, ale także wysokość premii za poszczególnego konia wypłacać się mająca do kwoty 200 kor. podniesioną została 3092

— 53. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku komitetu centralnego dla chowu koni przy c. k. Ministerstwie rolnictwa czynsze płacone za najem ogierów rządowych były w zupełności najemcom zwracane, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia jednego roku pokryto ogierem od Rządu najętym przynajmniej 30 klaczy własnych lub cudzych 3092

— 54. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby cena najmu ogiera została obniżoną po dojściu ogiera do wieku powyżej 12 lat, niemniej też, by cena najmu ogiera nie była obliczoną podług stopy procentowej 6 od sta od ceny nabycia, lecz tylko podług stopy 5 od sta . . 3092

— 55. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy oddawaniu hodowcy ogiera w najem prócz czynszu najmu należytość stemplowa podług skali III. nie od kwoty, za którą odnośny ogier został zakupiony, lecz od kwoty rocznego najmu pobieraną była 3092

— 56. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zniósł przepis, według którego najmujący ogiera rządowego ręczyć musi wedle §. 7. kontraktu najmu za zwrot całej ceny kupna ogiera na wypadek, gdyby z winy najmującego zginął lub do chowu okazał się niezdolnym, lecz aby tylko poręka ta ograniczoną została do rzeczywistej wartości ogiera w odnośnej chwili 3095

Stronica

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:

— 57. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez władze przemysłowe pierwszej instancyi nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencyi w wymienionych szkołach 3096

— 58. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył kursy specyalne dla nauczycieli ludowych celem takiego ich wykształcenia, ażeby z korzyścią uczyć mogli na urządzić się mających uzupełniających kursach handlowych . . 3096

— 59. Sejm ponawia swe wezwanie z 19. września 1903, 3 listopada 1903, 31. października 1904 i wzywa c. k. Rząd. ażeby fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. k. wojska zasilał ze Skarbu państwowego 3101

— 60. Wzywa się c. k. Rząd, by ujemnym następstwom niedostatecznego wyposażenia taboru towarowego i osobowego, oraz przepisów o ładowaniu i dostawie na c. k. kolei państwowej wogóle, a na północno-wschodniej jej części w szczególności — które to następstwa co roku silniej dają się we znaki, a szczególnie w r. b. rolnictwu, przemysłowi i handlowi galicyjskiemu niezwykłe przyniosły szkody, zapobiegł jak narychlej:

1. przez wydatne uzupełnienie taboru, towarowego i osobowego,

2. przez przywrócenie normalnego terminu załadowania i wyładowania wozów,

3. przez zniesienie przedłożenia normalnego terminu dostawy o 24 godzin dla sieci północno-wschodniej . . . 3110

— 61. Wzywa się Rząd, aby jedno z pierwszych seminaryów męskich, jakie w kraju założone będą, leżało opodal większego miasta, było uposażonem znaczniejszym ogrodem warzywnym i sadem, było internatem z kierunkiem wykształcenia o ile możności rolniczym, praktycznym, bez obniżenia jednak ogólnego poziomu naukowego. 3159

— 62. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby urządzała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę niż dotychczas 3159

— 63. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urządzała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę Wydziałową, jako szkołę ćwiczeń 3160

— 64. Wobec niedostatecznego jeszcze rozwoju sieci kolejowej w Galicyi, co występuje na jaw w fakcie, iż wiele powiatów nie korzysta dotychczas wcale z dobrodziejstwa tego środka komunikacyjnego— Sejm wzywa c. k. Rząd, by zaniedbanie kraju usunął w jak najkrótszym czasie 1. przez budowanie ważniejszych linij kolejowych jako kolei głównych kosztem państwa, 2. przez wydatniejszą pomoc finansową przy budowie kolei lokalnych przez kraj podjąć się mającej 3160

— 65. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby analogicznie do postanowień ustawy z dnia 12. lipca 1896 Nr. 118 Dz. u. p. i z dnia 19. lipca 1902 Nr. 1. Dz. u. p. w duchu pod a, b, c, objawionych myśli, jak najrychlej przedłożył czynnikom ustawodawczym projekt takiej zmiany ustawy o odpisaniu podatku gruntowego z powodu klęsk żywiołowych, które nawiedziły gospodarstwa leśne, iżby usuniętą została nierównomierność w traktowaniu szkód polnych i leśnych tam, gdzie niema racyi różniczkowania odnośnie do przyczyn klęski i przestrzeni uszkodzonej 3235

— 66. Wzywa się c. k. Rząd, aby w zniesionej ustawie po myśli życzeń wyrażonych pod d) nastąpiła zmiana terminu zgłaszania leśnych szkód żywiołowych 3235

— 67. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy kodyfikacyi w mowie będącej ustawy, uwzględnionym został i ten ważny moment, że w skład

Stronica

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:
komisyi szkody likwidującej bezwarunkowo wejść mają dwaj leśnicy zawodowi 3235
— 68. Sejm wzywa c. k. Rząd:
1. By dla transportów bydła i trzody przeznaczonych na targowicę miejską w Krakowie przyznał prawo reekspedycyi na liniach kolejowych, wiodących z Krakowa do: Wiednia, Berna, Ołomuńca, Pragi, tudzież granic: śląskiej, saskiej i bawarskiej.
2. By się postarał o zaprowadzenie pociągów pospiesznych dla transportów bydła i trzody na szlakach c. k. kolei państwowych galicyjskich, wiodących do Krakowa, tudzież na szlakach kolei wiodących z Krakowa do miejscowości i granic podanych pod 1).
3. By pomnożył liczbę wozów, przeznaczonych do przewozu bydła, trzody i mięsa 3238
— 69. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów szkół ludowych 3273
— 70. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby dla zwalczenia zarazy tyfusu plamistego w Łukawicy i sąsiednich gminach, pow. Stryj, wysłał do powyższych gmin specyalnego lekarza 3315
— 71. Wzywa się c. k. Rząd, by przy powoływaniu żołnierzy do służby policyjnej w Krakowie i we Lwowie wybierano wyłącznie ludzi, do takiej służby odpowiednio ukwalifikowanych 3353
— 72. Pet. Antoniego Tadeusza de Berguda-Czaykowskiego L. 3003/2227 o ile się tyczy policzenia mu lat służby, odstępuje się c. k. Rządowi 3419
— 73. Sejm wzywa Rząd, aby Towarzystwa Kółek rolniczych w tej samej wysokości subwencyonował, w jakiej kraj to czyni . . 3424
— 74. Pet. l. 2686 gm. Kruszelnica, pet. l. 2869. gm. Bezeżnica wyżna, pet. l. 3405. gm. Drohojów, pet. l. 3678. gm. Remizowce, odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia . . . 3425
Wiązownica gm. — Pet. Kółka roln. w Wiązownicy o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek rolniczych 2269
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Więcław Andrzej, em. naucz., pet. o podwyż. emerytury 2315
Wiecu ruskiego okręgu brzeżańskiego prezydyum, pet. o kreowanie gimn. rusk. w Brzeżanach 1877
Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8
Wiedeń. Subwencya dla Kościoła polskiego w Wiedniu poz. 521 budż. wydatk. 3438
— (ob. Polski).
— (ob. Biblioteka, Mensa academica, Ognisko, Przytułkowe, Stowarzyszenie zapomogowe, Przytulisko, Sokół, Strzecha, Związek roln.).
Wiedza i praca, wydawnictwo (ob. Rodzina i Szkoła).
Wieliczka, — Pet. Tow. ogrod. sadown. w Wieliczce o subw. na założenie sadu . 2269
— tasama pet. po raz wtóry 2269
— Obie pet. załatw. z Al. 547 2831
— (ob. Czecz K., Ewidencya katastru, Kawęczyn, Nauczyciele, Ogrodnicze Tow., Sokół).
Wielkie Oczy, (ob. Ochronka).
Wielopole gm. — Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Wielowieś gm. (ob. Urban).
Wielowsie: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2358
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Wieniawy-Zubrzyckiego Józefa, ś. p. fundacya. — Interp. w sprawie tej fundacyi p. Stapińskiego i tow. do c. k. Namiestnictwa 2361
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 3231—2

Stronica

Wiertnicza szkoła, (ob. Górnicza).
Wierzbiański Emil, (ob. Gorczyca).
Wierzbowczyk, gm. i obsz. dw. (ob. Terytoryalny).
Wietrychów, (ob. Nauczyciele).
Wietrzno gm. — Pet. o zmianę ustawy łowieckiej 2062
— pet. o zmianę ordynacyi wyborczej sejm. 2062
— pet. o zmianę ustawy drogowej 2062
— pet. w sprawie zniesienia stref i marek usznych u trzody chlewnej, oraz w sprawie handlu trzodą chlewną 2062
— Głos w tej sprawie p. Stapińskiego . . . . . 2062—3
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie utworzenia samoistnej parafii w Wietrznie, pow. Krosno 2270
Wietrzychowice gm.: Interp. p. X. Wilczkiewicza i tow. do Wydz. krajowego w sprawie przeniesienia cmentarza parafialn. w Wietrzychowicach poza teren inundacyjny . . . . . 2025—6
Więźniami (nad) uwolnionymi opieka, Stow. w Krakowie, pet. o przyspieszenie utworzenia kraj. Zakładu poprawczego dla młodocianych przestępców . 2841
— Załatw. z Al. 526 . . . . . 2715—6
— (ob. Poprawy, Rada opiekuńcza).
Wilkoszewska Marya, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 1920
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3272
Willimkowa Agnieszka, wdowa po naucz., pet. o subw. 2059
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3272
Wincentego a Paulo Tow., (ob. Dobroczynności, Internat).
— Tow. pań we Lwowie, pet. o subw. na cele Towarzystwa . . . 1925
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
— Tow. Dam w Krakowie, pet. o subw. 1964
— Tow. męskie we Lwowie, pet. o stałą subw. 2064
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Winniki gm. (ob. Sokół).
„Winoczek“ czasopismo, (ob. Ruskich pań Tow.).
Wisła, (ob. Myta, Regulacya).
Wisła Mała, (Regulacya i obwałowanie),
Wisły obwałowanie, (ob. Regulacye).
Wisłok, rzeka, (ob. Regulacye).
Wisłoka, rzeka, przewóz (ob. Myta).
Wiśnicz gm. — Komitet kość. tamże pet. o subw. na konserwacyę kościoła 1873
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków. 3342
Wiśniowski Franciszek, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . 2059
Witów gm., (ob. Czarny Dunajec).
Wittyk Szymon i tow. imieniem socyalno-dem.okr. robotników ruskich pet. o zmianę ordynacyi wyborczej 2021
Włodkowski K., (ob. Kłodawski).
Włodkowska J., (ob. Kłodawska).
Wnękiewicz Franciszka, wdowa po byłym funkcyonaryuszu kraj. biura kolej., pet. o pensyę wdowią i zasiłek sierocy 1787
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków: poz. 239 . . 3373—4
Wnioski samoistne posłów i członków Sejmu — zgłoszenie i pierwsze czytanie:
— 1. Bednarskiego nagły o udzielenie zapomogi dla pogorzelców w gm. Harklowa (ob. Harklowa) . . . . 1775—6
— 2. Białoskórskiego w sprawie zmiany §. 3. ustawy o należytościach przenośnych z dnia 18. czerwca 1901, Nr. 74 Dz. u. p. Al. 543 (ob. Należytości) . . . 2740—1, 2799—800
— 3. X. Bohaczewskiego w sprawie utworzenia w Dolinie państwowej szkoły średniej z językiem wykładowym ruskim. Al. 480 (ob. Dolina) . . . . . 2104—5, 2152—3
— 4. tegoż nagły w sprawie zwrotu nieprawnego podatku Henrykowi Szpisowi w Suchodole (ob. Szpis). . . . . 2186—6

Stronica

Wnioski:

— 5. Buynowskiego i Vaybingera w sprawie przyznania nauczycielstwu lud. do czasu uregulowania ich płac, dodatku drożyźnianego w wysokości 25%. Al. 460 (ob. Nauczyciele). 2021, 2080
— 6. tegoż w sprawie regulacyi rzeki Wisłoki na przestrzeni od mostu w Jaworznie do mostu w Parkoszu. Al. 481 (ob. Regulacye) . . . . . 2146, 2187—8
— 7. X. Effinowicza w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w pow. brodzkim. Al. 529 (ob. Nauczyciele) 2641, 2762
— 8. tegoż w sprawie pomocy finansowej dla nauczycielstwa w m. Brody — Al. 504 (ob. Nauczyciele) . . 2272—3, 2321
— 9. Federowicza, Lea i Wł. L. Jaworskiego w sprawie przyjścia z pomocą nauczycielstwu krakowskiemu z powodu drożyzny — Al. 418 (ob. Nauczyciele) . . . 1847, 1892—3
— 10. tychże w sprawie polepszenia płac nauczycielskich — Al. 413 (ob. Nauczyciele) . . . . . 1789—90, 1858—60
— 11. Fruchtmanna w sprawie przyznania nauczycielstwu szkół lud. i wydział. w Stryju dodatku drożyźnianego w wysokości 20% Al. 451 (ob. Nauczyciele) . . . . 1968, 2028—9
— 12. tegoż w sprawie zaradzenia brakowi sił przy Najw. Trybunale we Wiedniu — Al. 454 — (ob. Trybunał) . . 1968, 2034—5
— 13. Gluzińskiego w sprawie zaprowadzenia lekarzy szkolnych przy szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich — Al. 461 — (ob. Lekarze) . . . . . 2021—2, 2081
— 14. Głąbińskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych we Lwowie — Al. 415 — (ob. Nauczyciele) 1790, 1861
— 15. tegoż i Małachowskiego w sprawie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego — Al. 416 — (ob. Nauczyciele) 1790—1, 1861—7
— 16. tegoż i Małachowskiego w sprawie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego — Al. 428 — (ob. Nauczyciele) 1881, 1932
— 17. tegoż w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Nr. 57 Dz. u. kr. o zakładaniu szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci — Al. 579 — (ob. Szkoły ludowe) 2934—5, 3030—1
— 18. Gniewosza w sprawie zbadania dotychczasowych stosunków urzędników i funkcyonaryuszów Rad powiatowych i przedłożenia wyników sejmowi — Al. 419 — (ob. Repr. pow.) 1847—8, 1893
— 19. Gnoińskiego w sprawie budowy nowych i rekonstrukcyi starych dróg powiatowych i gminnych — Al. 463 (ob. Drogi) 2023, 2082—4
— 20. Gorayskiego w sprawie zniżenia taryfy kolejowej dla przewozu ropy do stacyi granicznych rosyjskich — Al. 479 — (ob. Taryfy kolejowe) . . . . . 2104, 2151—2
— 21. Huryka w sprawie pomieszczenia urzędu ksiąg gruntowych w Stanisławowie — Al. 414 — (ob. Stanisławów) 1790, 1860
— 22. tegoż w sprawie zniesienia paszportów bydlęcych — Al. 483 — (ob. Paszporty) 2149, 2189
— 23. Jahla, (ob. niżej wraz Maryewskim).
— 24. Jaworskiego, (ob. wyżej wraz z Federowiczem).
— 25. Korola o założeniu gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Samborze — Al. 445 — (ob. Sambor) . . 1957, 1994—6
— 26. Kramarczyka w sprawie ograniczenia przymusu szkolnego w szkołach wiejskich na miesiące czerwiec i wrzesień — Al. 439 — (ob. Przymus szkolny) . . . . 1926—7, 1981—3
— 27. Krempy w sprawie założenia szkoły średniej w Tarnobrzegu Al. 444 — (ob. Tarnobrzeg) . . . . 1956, 1993—4

Stronica

Wnioski:

— 28. tegoż w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami Al. 475 — (ob. Gminna ustawa) 2069—70, 2119—20

— 29. tegoż o przyznanie nauczycielom w pow.: Mieleckim, Tarnobrzeskim i Ropczyckim dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płac pobieranych — Al. 550 — (ob. Nauczyciele) 2796, 2864

— 30. Lea, (ob. wyżej wraz z Federowiczem).

— 31. Lubomirskiego K. w sprawie przyznania nauczycielstwu lud. w pow. Myślenickim dodatku drożyźnianego i w sprawie założenia kraj. stow. spożywczego dla naucz. lud. — Al. 446 — (ob. Nauczyciele) . . . . . 1956, 1996—7

— 32. tegoż i Pinińskiego w sprawie powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach państwowych — Al. 518 — (ob. Koleje) . . . . . 2519—20, 2565—6

— 33. Łazarskiego w sprawie subw. dla nauczycielstwa w pow. Bialskim — Al. 430 — (ob. Nauczyciele) . 1882, 1935—6

— 34. Maissa w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa lud. i wydziałow. w Bochni — Al. 465 — (ob. Nauczyciele) 2024, 2084

— 35. Małachowskiego, (ob. wyżej wraz z Głąbińskim).

— 36. Marsa nagły w sprawia budowy klinik we Lwowie, (ob. Kliniki) . . . . . 2641—2

— 37. Maryewskiego i Skołyszewskiego w sprawie przyspieszenia sankcyonowania ustaw o obwałowaniu brzegów Wisły Al. 476 — (ob. Regulacye) . . . . 2069, 2120—5

— 38. Maryewskiego i Jahla w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce — Al. 508 — (ob. Nauczyciele) . 2358, 2432—3

— 39. Merunowicza w sprawie utworzenia funduszu na specyalne cele wychowawcze — Al. 412 — (ob. Wychowawcze cele) 1788, 1856—8

— 40. tegoż w sprawie regulacyi Pełtwi z dopływami — Al. 517 — (ob. Regulacya) . . . . . 2471—2, 2564—5

— 41. tegoż w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek okręgu lwowskiego-zamiejskiego — Al. 588 — (ob. Nauczyciele) . . . . . 3027, 3073—4

— 42. Michałowskiego w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny — Al. 484 — (ob. Nauczyciele) . . . . . 2148, 2189—91

— 43. Mogilnickiego w sprawie dodatku z powodu drożyzny dla nauczycielstwa ludowego w Rohatynie — Al. 486 — (ob. Nauczyciele) 2192, 2149

— 44. Oleśnickiego w sprawie utworzenia w Brzeżanach gimnazyum z ruskim językiem wykładowym — Al. 420 — (ob. Brzeżany) . . . . . 1867, 1893—95

— 45. tegoż w sprawie przyspieszenia budowy gimnazyum ruskiego w Tarnopolu — Al. 422 — (ob. Tarnopol) . 1867, 1897—8

— 46. tegoż z projektem ustawy, zmieniającej postanowienia ustaw o języku wykładowym w szkołach średnich — Al. 421 — (ob. Język) 1867—8, 1895—7

— 47. tegoż w sprawie zmiany §. 14. ordynacyi wyborczej sejmowej — Al. 434 — (ob. Ordynacya wyborcza sejm.) . 1883—4 1938—9

— 48. tegoż w sprawie zmiany §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej — Al. 433 — (ob. Ordynacya wyb. powiat.) 1783, 1938—9

— 49. tegoż w sprawie zmiany §. 16. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 r. Dz. u. k. Nr. 9. i z d. 21. marca 1888 Dz. u. kr. Nr. 40 — Al. 432 — (ob. Gminna ustawa) . . 1882—3, 1938—9

Stronica

Wnioski:

— 50. tegoż w sprawie rozszerzenia powsz. szpitala w Stryju — Al. 491 — (ob. Stryj) . . . . . 2225, 2276—7

— 51. tegoż w sprawie wezwania Rządu do zmiany ustawy o prawie swojszczyzny i o przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych Al. 492 — (ob. Swojszczyzny prawo i Spadki) 2225—26, 2276—9

— 52. tegoż nagły w sprawie wstrzymania budowy gimn. rusk. we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy — (ob. Szkoły średnie) 2642—3

— 53. tegoż w sprawie obchodzenia świąt gr. kat. obrządku w warsztatach c. k. kolei państwowej — Al. 574 — (ob. Koleje) 2864, 2935

— 54. tegoż nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. Mikulińce (ob. Mikulińce) 3219

— 55. tegoż nagły w sprawie wezwania rządu do wysłania specyalnego lekarza celem zwalczenia tyfusu plamistego w gminach Żulin, Łukawica górna i Łukawica dolna, pow. stryjskiego — (ob. Żulin) 3220

— 56. Ostapczuka w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w powiecie zbarazkim — Al. 514 — (ob. Nauczyciele) 2476, 2523

— 57. X. Pastora w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego naucielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle — Al. 510 — (ob. Nauczyciele) 2368, 2434

— 57. tegoż i Skołyszewskiego w sprawie przeprowadzenia prywatnych melioracyi i drenowania gruntów w kraju — Al. 521 (ob. Melioracye) . . . . . 2561—2, 2644—5

— 59. Paygerta w sprawie refakcyi kolejowej do transportu spirytusu, przeznaczonego do eksportu — Al. 482 — (ob. Taryfy) 2146—7, 2188—89

— 60. Pinińkiego, (ob. wyżej wraz z Lubomirskim).

— 61. Potoczka w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach kraj. — Al. 453 — (ob. Myta) . . . . . 1969, 2032—4

— 62. Rayskiego i Vayhingera w sprawie zmiany statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej — Al. 473 — (ob. Ordynacya wyborcza) . . . . . 2065—9, 2110—2115

— 63. Sali w sprawie przyznania nauczycielom i nauczycielkom szkół lud. i Wydział w Brodach dodatku drożyźnianego na r. 1905/6 w wysokości 20% płacy. Al. 503 — (ob. Nauczyciele) 2269, 2321

— 64. Schätzla w sprawie założenia seminaryum naucz. żeńskiego w Brzeżanach. Al. 435. — (ob. Brzeżany) . . 1913, 1940

— 65. tegoż w sprawie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce. Al. 464. — (ob. Koleje) . . . . . 2023—24, 2084

— 66. tegoż w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Złoczowie i Brzeżanach. Al. 487. — (ob. Nauczyciele) 2186, 2229

— 67. Skołyszewskiego (ob. wyżej wraz z Maryewskim).

— 68. tegoż (ob. wyżej wraz z X. Pastorem).

— 69. tegoż w sprawie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek, ewentualnie w sprawie zmiany ustawy lasowej w tym kierunku Al. 530. — (ob. Lasowa ustawa) . . . 2639, 2762—5

— 70. Skrzyńskiego w sprawie zatamowania sprowadzania soli bukowińskiej, w sprawie wywozu i zniżenia ceny soli. Al. 509. — (ob. Soli sprzedaż) . . . . . 2147, 2433—4

— 71. Stapińskiego w sprawie funduszu dla zaopatrzenia gmin w budynki szkolne. Al. 429. — (ob. Szkoły ludowe) 1881—2, 1932—5

72. tegoż w sprawie przyjęcia kosztów utrzymania Agaty Frencel i Mateusza Prejsnera za gm. Kombornię na fundusz krajowy. Al. 438. — (ob. Kombornia) . . 1926, 1981

Stronica

Wnioski:

— 73. tegoż w sprawie udzielenia subwencyi dla Kółek rolniczych. Al. 467. — (ob. Kółka rolnicze) . . . 2024—25, 2086—8
— 74. tegoż w sprawie wypracowania nowego projektu ustawy łowieckiej. Al. 474. — (ob. Łowiecka ustawa) . . . 2069, 2119
— 75. Starucha w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych w pow. liskim. Al. 490. — (ob. Nauczyciele) . 2226, 2276
— 76. tegoż w sprawie zmiany przepisów i ustawowych postanowień, jakie odnoszą się do paszportowego obowiązku dla swiń i bydła rogatego. Al. 516. — (ob. Paszporty) . . 2476—7, 2523—4
— 77. X Stojałowskiego w sprawie zmiany ustawy kraj. z dnia 15. sierpnia 1895 Nr. 62. Dz. u. i rozp. kr. o przymusie notaryalnym. Al. 442. — (ob. Notaryatu) . . 1927, 1989—90
— 78. tegoż w sprawie ustawy o taryfach dla podwód. Al. 443. — (ob. Podwody) . . . . . 1928, 1990—3
— 79. tegoż nagły w sprawie nauczania religii po polsku w szkole Schulvereinu w Lipniku pod Białą i w sprawie zamiany jednoklasowej szkoły polskiej w Lipniku na pięcioklasową szkołę ludową — (ob. Lipnik) 3068
— Uzasadnienie nagłości i uchwalenie . . . . 3068—9
Przekazanie wniosku kom. szkolnej z poleceniem zdania sprawy jeszcze w tej sesyi 3069
— 80. Szajera w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w pow. Rzeszów, Strzyżów i Kolbuszowa Al. 577. — (ob. Nauczyciele) 2934, 3030
— 81. X. Szpondra w sprawie powstrzymania niesłusznych egzekucyi podatkowych. Al. 431. — (ob. Egzekucye) . . 1881, 1936—8
— 82. tegoż w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa pow. krakowskiego. Al. 470. — (ob. Nauczyciele) . 2025, 2091—3
— 83. tegoż w sprawie powiększenia kraj. Biura melioracyjnego siłami technicznemi dla przeprowadzenia kanalizacyi i budowy wodociągów, jakoteż w sprawie utworzenia funduszu na popieranie takich przedsiębiorstw. Al 478. — (ob. Melioracyjne Biuro) . . . . . 2103—104, 2150
— 84. Szweda w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w powiocie żywieckim dodatku drożyźnianego. Al. 441. — (ob. Nauczyciele) 1927. 1989
— 85. tegoż w sprawie obniżenia podatku domowo-klasowego od domów drewnianych z jednej izby mieszkalnej złożonych — Al. 472. — (ob. Podatek domowo-klasowy) . . 2065, 2110
— 86. tegoż w sprawie wstawienia do budżetu kraj. na r. 1906 na budowę szkół w powiecie żywieckim kwoty 30.000 K. Al. 513 (ob. Żywiec) . . . . . 2476, 2522—3
— 87. tegoż w sprawie podwyższenia kredytu na cele budowy szkół ludowych do 500.000 K. od r. 1906. Al. 544. — (ob. Szkoły ludowe) . . . . . 2741, 2800—1
— 88. tegoż w sprawie przejęcia drogi pow. w pow. żywieckim, zwanej „Petrosina, w zarząd państwowy. Al. 578. — (ob. Drogi) 2934, 3030
— 89 Tarnawskiego w sprawie przyznania nauczycielom ludowym w Przemyślu nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego. — Al. 450. — (ob. Nauczyciele) . . . . 1968, 2027—8
— 90. St. hr. Tarnowskiego nagły w sprawie wysłania deputacyi do Tronu z podziękowaniem za Wawel (ob. Deputacya) . 1767
Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, uzasadnienie wniosku i jego uchwalenie . . . . . 1766—68
— 91. Tomaszewskiego w sprawie przeniesienia nauczycielstwa gmin podmiejskich lwowskich i krakowskich do II. kl., a gmin

Stronica

Wnioski:

podmiejskich stanisławowskich i przemyskich do III. kl. płac nauczycielskich. Al. 466. — (ob. Nauczyciele) . . 2024, 2084—5

— 92. tegoż w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Samborze — Al. 507. — (ob. Nauczyciele) 2316, 2368

— 93. Traczewskiego nagły w sprawie zapomogi dla pogorzelców w gm. Taurów, (ob. Taurów) . . . . . 2832—3
Uzasadnienie i uchwalenie nagłości i uzasadnienie wniosku . 2833

— 94. Trzecieskiego w sprawie: 1) objęcia w zarząd Państwa drogi: Rymanów-Królik polski i jej subwencyonowania przez kraj. 2) poparcia rozwoju uzdrowiska Rymanów. Al. 411. — (ob. Drogi i Rymanów) . . . . . 1788, 1854—6

— 95. Tyszkiewicza w sprawie zbadania pod względem technicznym i komercyalnym projektowanej kolei Rzeszów-Głogów Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg. Al. 515. — (ob. Koleje) . 2476, 2523

— 96. Vayhingera (ob. wyżej wraz z Rayskim).

— 97. tegoż (ob. wyżej wraz z Buynowskim).

— 98. X. Wesolińskiego w sprawie organizacyi pow. szkół gospodyń wiejskich, subwencyonowanych przez kraj.. oraz o założenie takiej szkoły w pow. jasielskim. — Al. 437. — (ob. Gospodyń wiejsk.). . . . . 1928—9, 1978—81

— 99. tegoż w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta katolickie. Al. 452. — (ob. Szynki) . . . 1969, 2029—2032

— 100. X. Wilczkiewicza w sprawie zmiany regulaminu dla sług. Al. 440. — (ob. Sług regulamin) . . . 1927, 1984—9

— 101. tegoż w sprawie opłacanych w Galicyi odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków. Al. 469. — (ob. Odsetki zwłoki) . . . . . 2025, 2090—1

— 102. Wiśniewskiego w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu m. Drohobycza dodatku drożyźnianego w wysokości 20% płacy. Al. 505. — (ob. Nauczyciele) . 2269, 2321—22

— 103. Witosławskiego w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczielek szkół ludowych w Kołomyi. Al. 485. — (ob. Nauczyciele) . . . . . 2148—9, 2191

— 104. Włodka Filipa w sprawie zwolnienia od opłaty podatku konsumcyjnego mięsa bydląt dorżniętych wskutek nieszczęśliwego wypadku. Al. 455. — (ob. Podatek konsumcyjny) 1969. 2035—6

— 105. Wursta w sprawie desinfekcyi używanej odzieży i bielizny przeznaczonej do powtórnej sprzedaży. Al. 462. — (ob. Desinfekcya). 2022, 2082

— 106. tegoż w sprawie zaopatrzenia całego kraju w zdrową wodę. — Al. 468. — (ob. Sanitarne sprawy) . . 2022—23, 2088—90

— (ob. Formalne).

Wnioski Wydziału kraj. i tegoż sprawozdania:

— 1. z czynności urzędowych od 1. maja 1904 do końca czerwca 1905 Al. 338 (ob. Wydział krajowy) 1768

— 2. o odnowieniu Wawelu. Al. 339 (ob. Wawel) 1768

— 3. o zmianie przepisów o dyetach i kosztach podróży urzędników Wydz. kraj. i Zakładów kraj. Al. 340 (ob. Dyety) . . . 1768

— 4. o kosztach druków sejmowych Al. 341 (ob. Koszta) . . . 1768

— 5. o budowie skrzydła gmachu sejmowego (ob. Gmach) Al. 342 . 1768

— 6. o utworzeniu funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmianie ustaw budowniczych i ustawy o Reprezentacyi powiatowej (ob. Dachy) Al. 343 1768

— 7. o zaliczeniu gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin, objętych ustawą kraj. z dn. 3. lipca 1896 (ob. Tustanowice) Al. 344 1768

Stronica

Wnioski:

— 8. o zezwoleniu Reprez. powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się do pokrywania niedoborów kolei Lwów-Podhajce (ob. Brzeżany) Al. 345 1768
— 9. o zezwoleniu Reprezentacyi pow. w Przemyślanach na zobowiązanie się do pokrywania niedoborów kolei Lwów-Podhajce (ob. Przemyślany) Al. 346 1768
— 10. o pozwoleniu Reprezentacyi pow. w Podhajcach na zobowiązanie się do pokrywania niedoborów kolei Lwów-Podhajce (ob. Podhajce) Al. 347 1769
— 11. o wydzieleniu przysiółka Gody ze związku gminy Kamionki małe i utworzeniu zeń, tudzież z rozparcelowanej części tabularnej Kamionki małe, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Gody (ob. Gody) Al. 348 1769
— 12. o zezwoleniu Reprezentacyi pow. w Husiatynie na pożyczkę, w celu pokrycia połowy kosztów rozszerzenia budynku szpitala w Husiatynie (ob. Husiatyn) Al. 349 1769
— 13. o galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie (ob. Kasa Oszcz.) Al. 350 1769
— 14. o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905 (ob. Koszary) Al. 351 1769
— 15. o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za r. 1903 Al. 352 (ob. Skarbka) 1769
— 16. o stanie wychowania publicznego w r. 1903/4 (ob. Szkoły ludowe) Al. 352 1769
— 17. o wyznaczeniu wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej, wymienionych w art. IV. l. 4—7 ustawy z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39 Dz. u. kr. (ob. Rada szkolna) Al. 354 . . . 1769
— 18. o petycyi gmin o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie prestacyi nauczycielskich (ob. Prestacye) Al. 355 . . . 1770
— 19. o petycyach czynnych, byłych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, jakoteż wdów i sierot po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski i t. p. (ob. Nauczyciele) Al. 356 1770
— 20. o przeznaczeniu funduszu ś.p. Xawerego Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi (ob. Polanowskiego) Al. 357 1770
— 21. o budżecie krajowym na r. 1906 (ob. Budżet) Al. 358 . . 1770
— 22. o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1904 (ob. Budżet) Al. 359 1770
— 23. o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego Al. 360 — (ob. Przemysł) 1770
— 24. o rozszerzeniu ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych — Al. 361 — (ob. Przemysł) 1770
— 25. o sprawach górniczych — (ob. Górnictwo) — Al. 362 . . 1770
— 26. o krajowej sprzedaży soli — (ob. Soli sprzedaż) — Al. 363 1770
— 27. o poborze krajowej opłaty konsumcyjnaj od piwa (ob. Opłaty) Al. 364 1770
— 28. o krajowych zakładach naukowych rolniczych, gorzelni, i folwarku w Dublanach, tudzież o kraj. stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie za r. 1904 (ob. Rolnicze szkoły i Stacye) Al. 365 . 1771
— 29. o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za r. 1904/5 (ob. Rolnicze szkoły) Al. 366 . . 1771
— 30. o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy Kobiernicach i Suchodole,

Stronica

Wnioski:

tudzież o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie (ob. Rolnicze szkoły) Al. 367 1771

— 31. o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1904/5 (ob. Lasowego gospodarstwa) Al. 368 . . 1771

— 32. o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju (ob Sadowniczy) — Al. 369 . . 1771

— 33. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1904/5 (ob. Ogrodnicze szkoły) — Al. 370 1771

— 34. o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa (ob. Nauczyciele wędrowni) — Al. 371 . . . 1771

— 35. o podniesieniu chowu koni (ob. Koni chowu) — Al. 372 . 1771

— 36. o czynnościach, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła (ob. Bydła) — Al. 373 1771

— 37. o czynnościach, odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju — (ob. Mleczarstwo) — Al. 374. . . . 1771

— 39. o subwencyonowaniu z funduszu krajowego exportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w mieście Krakowie (ob. Targowica) — Al. 375 1771

— 39. o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie (ob. Składy) — Al. 376 . . 1771

— 40. o czynnościach, w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych z uzasadnieniem prelimowanych wydatków na akcyę tworzenia tych włości (ob. Rentowe włości) — Al. 377 1771

— 41. o wykonywaniu patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi Spółkami rolniczemi (ob. Patronat) — Al 378 1771

— 42. o parccelacyi i środkach, celem pokierowania parcelacyą zgodnie z wymogami interesów publicznych (ob. Parcelacya) Al. 379 1771

— 43. o Banku krajowym — (ob. Bank krajowy) — Al. 380 . . 1772

— 44. o zmianach w statucie Banku krajowego — (ob. Bank kraj.) — Al. 381 1772

— 45. o melioracyach (ob. Melioracye) — Al. 382 1772

— 46. o regulacyi rzek kanałowych (ob. Regulacya) — Al. 383 . 1772

— 47. o budowie dróg wodnych (ob. Melioracye) — Al. 384 . 1772

— 48. o kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie (ob. Melioracye) — Al. 385 1772

— 49. o zmianie §. 47. kraj. ustawy wodnej (ob. Wodna ustawa) — Al. 386 1772

— 50. o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów (ob. Melioracye) — Al. 387 . 1772

— 51. o operacyach agrarnych — (ob. Agrarne) — Al. 388 . 1772

— 52. z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy oo 1. stycznia 1904 do końca czerwca 1905 (ob. Pośrednictwa pracy) — Al. 389 1773

— 53. o powiększeniu etatu Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego (ob. Etat) — Al. 390 . 1773

— 54. o powiększeniu etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne (ob. Etat) — Al. 391 . . . 1773

— 55. o poparciu budowy kolei lokalnej Złoczów-Sassów (ob. Koleje) — Al. 392 1773

— 56. o zmianie §. 11 i §. 15 ustawy, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych (ob. Szpitale) — Al. 393 . 1773

— 57. z projektem noweli do ustawy z dnia 4. listopada 1891 r. Nr. 80. Dz. u. kr., urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk

Stronica

Wnioski:

w Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — (ob. Zdrojowiska). — Al. 394 1773

— 58. z usprawiedliwieniem kredytu nadzwyczajnego w sumie 5.000 K, wstawionego do Rubryki XVII. pozycyi 97 preliminarza budżetu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na r. 1906 tytułem podwyższonego ryczałtu dla szpitala św. Zofii we Lwowie za leczenie i utrzymanie dzieci, odsyłanych ze szpitala lwowskiego. — Al. 395 — (ob. Szpital św. Zofii) 1773—1774

— 59. o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie — Al. 396 — (ob. Kulparków) 1774

— 60. o projekcie budowy suszarni i rozszerzenia pralni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie — (ob. Szpital św. Łazarza) — Al. 397 1774

— 61. o udzieleniu Wydziałowi Rady powiat. w Sokalu subwencyi na rozszerzenie domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu. — Al. 398 — (ob. Sokal) 1774

— 62. o zezwoleniu na rozszerzenie budynku szpitala powszechnego w Husiatynie — Al. 399 — (ob. Husiatyn) . . 1774

— 63. o wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 2. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 26. o krajowym funduszu sierocym — Al. 400 — (ob. Sierocy fundusz) 1774

— 64. o wydzieleniu gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Skawinie a przyłączeniu do okręgu sądowego w Podgórzu — Al. 401 — (ob. Terytoryalny) . 1774

— 65. o przeniesieniu gminy i obszaru dworskiego „Bonarówka“ i „Wysoka“ z okręgu ich dotychczasowych Reprezentacyi powiatowych do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie — Al. 402 — (ob. Terytoryalny) 1774

— 66. o przeniesienie gminy Chocimierz wraz z obsz. dworsk. z okręgu Reprez. powiat. w Horodence do okręgu Reprez. powiat. w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obszar. dworsk. z okręgu Reprez. powiat. w Dobromilu do okręgu Reprez. powiat. w Sanoku — Al. 403 — (ob. Terytoryalny) . . . . . 1774—5

— 67. o pet. gm. Dąbie pow. pilzneńskiego o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiat. w Pilźnie, a przydzielenie do Sądu powiat. w Radomyślu, pow. mieleckiego — Al. 404 — (ob. Terytoryalny) 1775

— 58. o wyłączeniu gmin: Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obsz. dworsk. z okręgu Sądu w Załoźcach, a przydzielenie do okręgu utworzyć się mającego Sądu powiat. w Podkamieniu, powiatu brodzkiego — Al. 405 — (ob. Terytoryalny) . 1775

— 69. o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1904, tudzież o preliminarzu tego funduszu na r. 1906 — Al. 406 — (ob. Propinacyjny fundusz) . . 1775

— 70. o zaprowadzeniu opłat szynkarskich i podwyższeniu kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa — (ob. Opłaty od piwa i Opłaty szynkarskie) — Al. 407 1798

— 71. o zezwoleniu Reprez. powiat. w Łańcucie na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich — (ob. Łańcut) . . . . . 1803—4

— 72. o zezwoleniu na takiż pobór wyższych dodatków do podatków Reprez. powiat. w Przemyślanach — (ob. Przemyślany) 1804—5

73. o zezwoleniu gm. m. Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu — (ob. Kałusz) . . . . . 1885—6

Stronica

Wnioski:

— 74. o zezwoleniu gm. Bukowsko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — (ob. Bukowsko) . 1807—8

— 75. o zezwoleniu gm. Frysztak na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa — (ob. Frysztak) . . 1808—10

— 76. o zezwoleniu gm. m. Gorlice na pobór wyższych opłat gminnych od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku—(ob. Gorlice). 1810—11

— 77. o zezwoleniu gm. m. Komarno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i maliniaku—(ob. Komarno). 1811—13

— 78. o zezwoleniu gm. Lipnik pow. Biała, na pobór opłat gminnych od napojów spiryt. i piwa — (ob. Lipnik). . . . 1813—15

— 79. o zezwoldniu gm. Mszana dolna (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa (ob. Mszana dolna) . . . . . 1815—17

— 80. o zezwoleniu gm. Podwołoczyska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku — (ob. Podwołoczyska). . . . . 1817—19

— 81. o zezwoleniu gm. Rozwadów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — (ob. Rozwadów). 1819—21

— 82. o zezwoleniu gm. Bór wilkowski na pobór 170% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoborów w latach: 1904, 1906 i 1907 — (ob. Bór wilkowski). 1821—2

— 83. o zezwoleniu gm. Knihinin Kolonia na pobór opłaty gminnej od psów — (ob Knihinin Kolonia) . . . 1822—3

— 84. o zezwoleniu gm. Myślenice na pobór opłaty gm. od psów (ob. Myślenice). . . . . 1823—4

— 85. o zezwoleniu gm. Żywiec na pobór opłaty gm. od psów — (ob. Żywiec). . . . . 1824—5

— 86. o zezwoleniu gm. Zator na pobór opłaty gm. od psów — (ob. Zator). . . . . 1825—6

— 87. o zezwoleniu Reprezentacyi powiat. w Turce na pobór w r. 1906 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich (db. Turka) 1826—7

— 88. o zezwoleniu gm. m. Buczacz na pobór opłat gminnych od wina, niepodlegającego podatkowi konsumcyjnemu, i od miodu — (ob. Buczacz) . . . . . 1827—9

— 89. o pet. m. Stryja o zezwolenie jej na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk, balów i t. p. na rzecz funduszu miejscowych ubogich — Al. 449 — (ob. Stryj) 2027

— 90. o utworzeniu z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administr. — Al. 459 — (ob. Terytoralne). . 2080

— 91. o zezwoleniu gm. Liszna, pow. sanockiego na pobór w r. 1906 134% dodatku gmin. do podatków bezpośrednich (ob. Liszna) 2191—92

— 92. o zezwoleniu gm. Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiśniaku (ob. Rawa ruska). . . . . 2229—2231

— 93. o zezwoleniu gm. Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku — (ob. Trembowla) . . . . . 2279—2281

— 94. o zezwoleniu gm. Budzanów, (pow. Trembowla) na pobór opłat gmin od napojów spirytusowych i piwa — (ob. Budzanów) 2435—6

— 95. o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych — Al. 520 (ob. Regulacye). 2643

Stronica

Wnioski:
— 96. o zozwoleniu gm. Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu — (ob. Zbaraż) . . 2765—7
— 97. (jako komisyi) o petycyi gm. Żywiec w sprawie przekształcenia 6-klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową — Al. 531 — (ob. Żywiec) . . . . . j . . . 2767
— 98. o zezwoleniu gm. Szczawnica wyżna na pobór opłat opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku — (ob. Szczawnica Wyżna). . . 2935—7
— 99. o wyborze 8 członków Wydziału galic. Kasy Oszczędności we Lwowie — Al. 596 — (ob. Kasa Oszczędności) . 3096—7
— 100. z propozycyą uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców członków do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 4 członków oraz 5 zastępców członków do krajowej Komisyi powszechnego podatku zarobkowego — Al. 598 — (ob. Komisye podatkowe 3097—98
— 101. o zezwoleniu gm. m. Szczerzec na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i miodu — (ob. Szczerzec) . . . . . 3309—311
— 103. o zezwoleniu gm. m. Radymno na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa i miodu — (ob. Radymno) 3311—313
— 103. o zezwoleniu gm. Alwernia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — (ob. Alwernia) . 3462—4
— 104. o zezwoleniu gm. Ulanów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — (ob. Ulanów) . 3464—5
— Inne wnioski Wydz. kraj.: (ob. Myta, Wybory).

Wodną ustawa: Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie §. 17 ustawy wodnej — Al. 386 1772
— pet. Rady pow. w Brzesku o zmianę §. 47 ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 1783
— Wydz. pow. w Mielcu popiera petycyę Wydz. pow. w Tarnowie o o zmianę §. 47 ustawy wodnej 2059
— Pet. Wydz. pow. w Samborze w sprawie zmiany ustawy wodnej . 2637
(ob. Bóbrka, Bochnia, Brody, Brzesko, Brzeżany, Dobromil, Kamionka strumiłowa, Kraków pow., Odsypiska, Rudki, Sanok, Stryj, Tarnobrzeg).

Wodociągi, (ob. Dąbrowa, Dębica, Kalwarya zebrzydowska, Kołaczyce, Rozdół, Wola Radziszowska).

Wodociągów budowa, (ob. Melioracyjne Biuro).

Wodyński Józef, ucz. Akad. Sztuk pięknych, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się 2739
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40

Wojdyłło Kazimierz, naucz., pet. o subw. 2062
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3272

Wojkówka gm. o zniesienie rewirów rybackich 1305
— Pet. o zmianę ustawy łowieckiej 2357
— Pet. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia . . . 2357
— Pet. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej 2358

Wojsko c. i k., (ob. Armia, Ćwiczenia, Rezerwiści).

Wojskowa ustawa, (ob. Armia).

Wojsław — szkoła zimowa, (ob. Rolnicze szkoły).

Wojtowa gm. (ob. Alfredówka).

Wojtyna Anna, wdowa po stróżu Wydz. kraj. pet. o zapomogę 1844
— Załatw. poz. 31 budż. wydatków 3275

Wola arłamowska gm. Pet. o wydzielenie z okręgu sądowego w Sądowej Wiszni, a przydzielenie do c. k. okręgu sąd. w Mościskach . . 2315

Wola Baraniecka gm.: Pet. gm. o przyjęcie na kraj kosztów utrzymania Maryi Kozłowskiej 2184
— Załatw. z Al. 606 3279

Stronica

Wola bliższa gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Wola dembowiecka gm.: Pet. gminy o opust w podatku gruntowym na lata 1904 i 1905 217
— Załatw. 1953
Wola Jakóbowa, (ob. Gminne sprawy).
Wolańska Antonina, wdowa po sekret. gm. m. Budzanowa. pet. o zaopatrzenie . 2315
— Załatw. z Al. 606 przy Rubr. IV. 3293
Wola przemykowska gm.: Pet. Kółka rolniczego tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu głów. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Wola radłowska: Pet. Kółka roln. o sub. dla Zarządu główn. Kółek roln. . 2471
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Wola Radziszowska gm.: Pet. Kółka roln. tamże o wyższą subw. dla Zarządu Tow. Kółek roln. 2184
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Pet. tejże gminy o subw. na wodociągi 2637
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3440
— Pet. tejże o utworzenie miejscowej składnicy pocztowej . . . 2637
Wolica gm. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. 2930
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków. . . . . 3416—7
Wolscy Zdzisław i Helena, właściciele dóbr, pet. o spowodowanie Banku kraj. do zwrotu szkody wyrządzonej im przez gradobicie w czasie sekwestru prowadzonego przez tenże Bank 511, 2102
Wołowice gm. Pet. gminy o zwrot pastwiska gminnego zabranego pod regulacyę Wisły 1922
Worochta gm. — Pet. osady Worochta o utworzenie z niej samoistnej gminy . 851
— Załatw. Rubr. XIV. budż. wydatków 3439
Wosk ziemny, (ob. Muzeum, Nafty technologia).
Wróblówka gm. (ob. Czarny Dunajec).
Wrona Wojciech: Interp. p. Krempy i tow. w sprawie bezprawnego zatrzymania pieniędzy Wojciecha Wrony przez Starostwo w Ropczycach . 2104
Wrzawy: Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2358
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci zmarłych posłów, (ob. Skrzyński Adam).
Wstrzemięźliwości Tow. (ob. Eleuterya).
Wszystkich Świętych kościół w Krakowie, pet. o subw. na restauracyę Kościoła . 1786
— Załatw. poz. 191 budż. wydatków . . . . . 3341—2
Wulka kapitańska — szkoła ogrodnicza, (ob. Gospodarskie Tow.).
— Subw. dla szkoły ogrodniczej tamże poz. 294 budż. wydatków . 3383—4
Wulka mazowiecka — Rawa ruska, droga, (ob. Myta).
Wyborcza reforma, (ob. Ordynacya).
Wyborcze nadużycia, (ob. Gminne sprawy, Wybory).
— prawo; (ob. Ordynacya).
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć przy wyborze prawyborców z kuryi V. okr. wyborczego Stanisławów-Tłumacz-Rohatyn-Podhajce-Buczacz . . . . . 1929—30
— (ob. Tłumacz).
— Interp. p. Korola i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć władzy ze strony Starostwa w Tłumaczu przy wyborach do Rady Państwa z V. kuryi okręgu wyborczego: Stanisławów-Tłumacz-Buczacz-Rohatyn-Podhajce . . . . . 2273—4
— (ob. Tyśmienica).
Wybory poselskie i tychże sprawdzenie:
z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego:

Stronica

— 1. powiatu Brodzkiego (przyjęty wniosek Wydziału kraj. bez rozprawy) . . . . . 2040—2
powiatu Brzeskiego, (w rozpr. głosy p. Stapińskiego, Kom. rząd. JWgo Hr. Łosia, p. Męcińskiego, p. Stapińskiego (powtórnie), i sprawozdawcy Członka Wydz. kraj.: Wereszczyńskiego — uznanie wyboru za ważny) . 3241—2261
— 2. powiatu Jasielskiego, (przyjęty wniosek Wydziału kraj. bez rozprawy) . . . . . 3238—9
— 3. powiatu Złoczowskiego, (przyjęty wniosek Wydziału kraj. bez rozprawy) . . . . . 2239—40
— 4. powiatu Żydaczowskiego, (w rozprawie głosy pp.: Oleśnickiego, (z wnioskiem uznania wyboru za nieważny i uznania za wybranego X. Bazylego Dawydiaka), Komisarza rządowego Hr. Łosia, p. Stadnickiego, (z wnioskiem odesłania sprawy do Wydz. kraj.), p. Stapińskiego, p. Korola, (z poprawką do wniosku p. Stadnickiego,), Abrahamowicza, Stapińskiego, (powtórnie), i sprawozdawcy: członka Wydziału krajowego Wereszczyńskiego: uchwalenie wniosku p. Stadnickiego i odrzucenie poprawki p. Korola . . . . 2281—300

Wybory: (ob. Deputacya, Kasa Oszczędności, Komisye, Ordynacya, Rentowe włości).
— w gminach, (ob. Gminne sprawy).

Wychodźctwo z kraju (ob. Kapeć, Kapeller).

Wyciąże. — Pet. członków gm. Wyciąże o zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu 1964
— Pet. Kółka roln. w Wyciążach o subw. dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. 2795
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7

Wycieczki młodzieży po kraju: Wnioseki p. Jana Gnoińskiego w sprawie zorganizowania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju — Al. 114 169, 231—2
— Sprawozd. kom. szkol. — Al. 427 . . . . . 1912—13
— Pet. grona nauczycielsk. Seminar. naucz. w Tarnowie w sprawie urządzenia wycieczek dla młodzieży szkoln. po kraju . . 36
— Pet. grona naucielsk. Seminar. w Rzeszowie w tejże sprawie . 36
— Załatw. (obu pet.) z Al. 427 . . . . . 1912—138
— Pet. grona naucz. Szkoły garncarskiej w Kołomyi w tejże sprawie 368
— Załatw. z Al. 427 . . . . . 1912—13
— Pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych w tejże sprawie . 418
— Załatw. Al. 427 . . . . . 1912—13
— Pet. grona profesorów państwowej Szkoły przemysł. w Krakowie w tejże sprawie 746

Wycięże gm. (ob. Nauczyciele).

Wychowawcze cele: Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia osobnego funduszu na specyalne cele wychowawcze Al. 412 1788, 1856—58

Wyczółki gm. (ob. Berezówka).

Wydawnictwa — zasiłki i petycye na nie: (ob. Architekt, Archiwum, Bartnik, Bazylianie, Biblioteka, Cercha, Dwutygodnik, Dyakowski, Dziełek, Dzwinok, Dżułyńki, Eos, Geologiczny, Głos rolniczy, Gmina, Gorzelnik, Handlowo-geogr., Historyczne, Hospodar, Informator, Kosmos, Macierz, Mały Świątek, Mickiewicza, Miesięcznik, Misye, Młody Wiek, Mołodiż, Ogrodnictwo, Podręczniki, Proświta, Przegląd, Przewodnik, Rodzina i Szkoła, Ruskie, Sylwan, Szkoła, Szewczenki, Teka, Tygodnik, Uczytel, Werchracki, West, „Winoczek“, Woźniak K.)

Stronica

Wydrna gm. i obszar. dworski, (ob. Koleje).
Wydział krajowy:
— Członkowie i ich zastępcy wybrani:
a) z kuryi większych własności z dnia 30 grudnia 1901 r.:
Mieczysław Onyszkiewicz.
zastępca: Jan Trzecieski.
b) z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych:
Władysłan Jahl, wybrany dnia 11. listopada 1904 r.
zastępca: Dr. Jabłoński, wybrany dnia 12. listopada 1904.
c) z kuryi mniejszych posiadłości:
Michał Glidżiuk.
zastępca Oktaw Sala.
d) z całego Sejmu:
Józef Wereszczyński, Tadeusz Pilat, Kazimierz Laskowski.
zastępcy: Stanisław Jędrzejowicz i Stefan Sękowski.
Odroczenie wyboru trzeciego zastępcy.
Z całego Sejmu: wskutek złożenia mandatu przez p. Laskowskiego.
wybrany: Stanisław Dąbski członkiem
Zastępca: Dw. Adolf Wurst.
— Sprawozd. z czynności Wydz. kraj. od 1. Maja 1904 do końca czerwca 1905 r. — Al. 338 (przydzielone częściami Komisyom: budżetowej, gminnej, szkolnej, gospodarstwa krajowego, drogowej, kolejowej, prawniczej i sanitarnej) 1768
— Sprawozd. Kom. sanit. Al. 589 (o czynnościach depart. V.) 3074—81
— W rozprawie głosy: pp.: Trzecieskiego, Wursta, Członka Wydz. kraj.: Onyszkiewicza, i Sprawozdawcy Marsa,: uchwalenie wniosków Kom.: . . . . . 3074—81
— Sprawozd. Kom. prawniczej — Al. 592 (o czynnościach Dep. VI). 3083—6
— W roprawie głosy pp.: Szweda (z poprawką do wniosku Kom.), Schätzla, Członka Wydz. kraj.: Glidziuka i sprawozdawcy.: Fruchtmanna: uchwalenie wniosków Kom. z poprawką, wniesioną przez p. Szweda . . . . . 3083—6
Załatwione tu petycye: (ob. Chorostków, Czchów, Jagielnica, Kozłów, Krasna, Narol, Nowy Targ, Rybotycze, Skała, Toporów).
— (ob. Sądowe Okręgi, Sądy).
— Sprawozd. Kom. kolej. o sprawozdaniu Wydz. kraj. z czynności w sprawach kolejowych — Al. 608 . . . . . 3160—61
— Interpelacya p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie obchodzenia świąt ruskich przez urzędników Wydz. kraj. Rusinów . . . 2746—7
— Budżet: Rubr. I. poz. 13—18a) wydatków . . . . 3274—5
— Rubr. II. poz. 19—37 wydatków . . . . . 3275—77
— Kredyt do dyspozycyi Wydz. kraj. Rubr. XIV. poz. 518 wydatków. 3438
Wydział krajowy: Sejm przyjmuje do wiadomosci tegoż sprawozdania:
— 1. o czynnościach mających na celu w prowadzenie w życie ustawy o tworzeniu włości rentowych 2095
— 2. o Banku krajowym za rok 1904 2494
— 3. o zaprowadzeniu kraj. opłat szynkarskich i podwyższeniu opłaty konsumcyjnej od piwa 2662
— 4. o melioracyach 2686
— 5. o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich . 2717
— 6. o sprzedaży soli pod zarządem Wyds. kraj. 2775
— 7. o kraj. zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o kraj. stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie . . . . . 2806 - 7
— 8. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła za r. 1904 2811

Stronica

— 9. o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów 2822
— 10. o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa 2831
— 11. o budowie dróg wodnych 2852
— 12. z czynności w zakresie kraj. przemysłu (szkoły zawodowe) i dołączone doń sprawozd. kraj. kom. dla spraw przemysłowych . 2868
— 13. w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym 2874
— 14. z czynności górniczych w roku 1904/5 2890
— 15. o zmianach statutu banku krajowego 2896
— 16. o zarządzie kraj. składu publicznego 2911
— 17. z czynności kraj. biura pośrednictwa pracy . . . 2926
— 18. o kraj. szkole gospodarstwa lasowego za r. 1904/5 . 2942
— 19. w przedmiocie odnowienia królewskiego zamku na Wawelu . 3042
— 20. o operacyach agrarnych 3050
— 21. o kraj. szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie . 3050
— 22. o kraj. niższych szkołach rolniczych 3054
— 23. o postępie budowy nowych pawilonów w kraj. zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie 3056
— 24. z czynności, odnoszących się do podniesienia mleczarstwa kraj. 3058
— 25. o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi 3067
— 26. o czynnościach Departamentu V. Wydziału kraj. . . 3081
— 27. o budowie skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur 3082
— 28. z czynności Departamentu VI. Wydziału kraj. . . . 3086
— 29. o podniesieniu chowu koni 3092
— 30. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie za r. 1904/5 . . 3095
— 31. z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdania c. k. Rady szkolnej o stanie tych szkół 3096
— 32. o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905 . . . 3101
— 33. z czynności w sprawach kolejowych za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905 3160
— 34. o rachunkach galic. Kasy oszczędności za r. 1904 . . 3161
— 35. o subwencyonowaniu eksportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w Krakowie 3238
— 36. o kosztach druków sejmowych 3275
— (ob. Drożnicy, Dyetaryusze, Dyety, Język, Konduktorzy, Słudzy, Stróże, Wnioski, Wybory).

— Petycye w sprawach Wydziału kraj.:
— Pet. dyetaryuszów Wydz. kraj. o uregulowanie stosunków służbowych 1839
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) poz. 25 a) budż. wydatków . . 3275—77
— Pet. urzędników Wydz. kraj. o uregulowanie dodatków aktywalnych i zrównanie co do trzechleci, czteroleci i pięcioleci z urzędnikami państwowymi 1881
— Załatw. sprawozd. kom. budżet. Al. 580 . . . . . 2031—37

— Inne petycye i wnioski, dotyczące personalu Wydz. kraj. i jego biur:
— (ob. Babińska, Baranowska, Barycka M., Biegańska, Bielińscy, Bobrowska W., Buberowa, Dąbrowski E., Dziubińska, Festenburg, Gabowski, Hanaczewska, Horoszkiewicz Z., Jabłonowski, Jaremowicz E., Kratochwilowa, Krogulski, Langnerowa, Łuniewska, Markowska, Mate-

Stronica

cka, Niewiadomska L., Olszewski K., Orłowicz, Pini M., Piotrowska R., Pogorzelska, Rojka R., Rzeczycka, Sapałaczyńska, Stablewski, Sternal E., Strnadowa Tałpacz, Tarnawscy, Turczyński, Wnękiewiczowa, Wojtyna, Zakrzewska M., Zazula Sz., Zieliński A., Żurawski).
Wydział lekarski, (ob. Uniwersytet).
Wykłady uniwersyteckie powszechne w Krakowie, pet. o subw. i załatw. poz. 126 budż. wydatków . . . . . 1843, 3325—7
Wykłady uniwersyteckie powszechne — pet. Zarządu Tow. we Lwowie o subw. na urządzenie wykładów na prowincyi 1843
— Załatw. przy poz. 125 budż. wydatków . . . . . 3322—7
Wykoty gm. Pet. gminy o uwolnienie od prestacyi szkolnej . . . 2314
Wypadki kolejowe, (ob. Gwoździec).
Wyrąb lasów (ob. Kamienica).
Wyrobisz Julia, wdowa po naucz. pet. o subw. 2468
Wyrzuc (ob. Drogi).
Wysocki Jan, (ob. Krasiczyn).
Wysoczański Józef, naucz., pet. o policzenie lat służby 216
— Załatw. z Al. 493 2302
Wysoka gm. i obsz. dworsk. (ob. Terytoryalny).
Wystawa ruchoma przemysłowa, (ob. Liga).
— tkacka, (ob. Korczyna).
Wystawy okręgowe i targi na bydło: subw. dla obu Tow. gospod. — Rubr. X. poz. 319 c) α) i β) budż. wydatków . . . . . 3417—19
— maszyn i narzędzi rolniczych, (ob. Gospodarskie Tow.).
Wyszatycki Antoni, em. naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletn. . . 2017
Wywłaszczenie gruntów, (ob Grybów).
Wywóz bydła i trzody, (ob. Świnie, Targowica eksportowa).
Wzajemna pomoc galic. i bukowińskich nauczycieli, Tow., pet. Rady Nadzorczej o zapomogę na cele Towyrzystwa 2065
— pomoc położnych, Tow. (ob. Położnych).
— pomoc uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie pet. o zapomogę na cele Tow. 1841
— Załatw. poz. 179 budż. wydatków. 3327

Zabawa gm.: pet. członków gminy o zaprow. bezpośredn. i tajnego prawa głosowania 1878
— Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu główn. Tow. Kółek rolniczych 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Zabłocie gm. Interp. p. Włodka Filipa i tow. w sprawie nie rozpisania wyborów 1041
— odpowiedź kom. rządowego 1792
Zaborowie gm.: Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu Głów. Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Zabudowanie potoków górskich, (ob. Potoków).
Zadworne przedmieście (ob. Drohobycz).
Zadwórze-Streptów, droga, (ob. Myta).
Zagajenie Sejmu, (ob. Sejm).
Zagórze gm. (ob. Sokół).
Zahorańska Wanda, wdowa po naucz. pet. o podwyż. pensyi wdowiej i przedłużenie prawa poboru dodatku na wychowanie dzieci 2018
— Załatw. Sprawozd. kom. szkolnej 3257
Zahorce (ob. Koleje).
Zajączkowska Katarzyna, wdowa po naucz. lud., pet. o przyznanie pensyi wdowiej 1925
— Załatw. Sprawozd. kom. szkolnej 3257
Zajączkowski Aleksander ks. — Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie

Stronica

nieuznania wyboru ks. Zajączkowskiego na wiceprezesa Rady szkolnej okręg. 2521
Zakaźne choroby, (ob. Tyfus).
Zakliczyn gm. (ob. Sokół).
Zakład chowu ryb, (ob. Ryb).
— sierot (ob. Siostry Miłosierdzia).
— sadowniczy, (ob. Sadownicy).
Zakładów karnych konkurencya, (ob. Skawina).
Zakopane gm.: Pet. komisyi klimatycznej tamże o subw. dla szpitala w Zakopanem stanowiącego własność komisyi 1873
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3282
— Subw. dla tego szpitala: poz. 54 budż. wydatków 3278
Pomoc bratnia, Tow. w Zakopanem, pet. na „Dom zdrowia“ tamże 1966
— Załatw. z Al. 606 (Budżet) 3281
— Subw. kraj. na umorzenie pożyczki gm. Zakopane na budowę wodociągów: poz. 532 a) budż. wydatków 3439
— (ob. Dachy, Internat, Liga, Nauczyciele, Podatków ściąganie, Pomoc bratnia, Schronienie).
Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekr. Wydz. kraj., pet. o wsparcie dożywotnie 1966
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków 3275
Zalesienie gm. (ob. Berezówka).
Zalesienie ochronne: Kredyt na zalesienia w myśl ustawy z d. 15. czerwca 1904 Dz. u. kr. Nr. 94: poz. 317 budż. wydatków 3317
Zaleska Jadwiga, Wizytatorka SS. Miłosierdzia, pet. o subw. dla Zakładów SS. Miłosierdzia 2182
Zaleszany gm. Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. 2471
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Zaleszczyki gm. — Pet. Wydz. powiat. w Zaleszczykach o subw. na przeistoczenie męskiej szkoły na 3 klasową szkołę Wydziałową 28, 2143
— Pet. gm. Zaleszczyki o objęcie na fundusz kraj. płacy nadetatowej nauczycielki 2223
— (ob. Bursa, Internat, Nauczyciele, Sadowniczy).
Zaliczka na płace inżynierów i konduktorów drogowych Wydz. kraj. Rubr. VIII poz. 215 budż. wydatków 3354
— na płace urzędników Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 37 budż. wydatków 3276
— (ob Jabłonowski Jerzy).
— na płace naucz. ludowych, (ob. Nauczyciele).
— na płace naucz. szkół rolniczych poz. 304 budż. wydatków . . 3384
— na płace personalu kraj. Biura kolej. Rubr. VIII. poz. 236 budż. wydatków . . . . . 3373—4
— na płace personalu kraj. Biura melior. Ruhr. IX. poz. 252 budż. wydatków . . . . . 3380—2
Załanów gm. Pet. tejże o założenie rusk. gimn. w Brzeżanach . . 2559
Załoźce gm. — Pet. gminy Załoźce o kreowaniu Starostwa w Załoźcach, względnie pozostawienie przy pow. brodzkim 3460
— Pet. okręgu sądowego w Załoźcach o kreowanie Starostwa w Załoźcach lub pozostawienie tychże przy pow. brodzkim . . 3460
— Pet. gm. m. Załoziec o kreowanie nowego powiatu . . . 3460
Załuże, sąd powiat. (ob. Terytoryalny).
— Berezowica mała, droga (ob. Myta).
— gm. (ob. Sokił).
Zamarstynów gm. Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. i powiat. Kółek roln. 2224
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Nauczyciele).
Zamknięcie Sejmu, (ob. Sejm).
Zamknięcia rachunkowe, (ob. Bank kraj., Budżet, Kasa Oszczędności, Koszary, Propinacyjny, Skarbek).

Stronica

Zamykanie szynków, (ob. Szynki).
Zaraza pyska i racic, (ob. Świnie).
Zaremba Czesław, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie 1875
— Załatwienie poz. 169 budż. wydatków . . . . . 3338—40
Zarównie gm. Pet. gm.: Zarównie, Czajkowa i innych o pozwolenie na pojenie bydła w korycie rzecznem i paszenie bydła na szkarpach . . 1128
— Załatw. z Al. 522 . . . . . 2703—4
Zarząd kraj. sprzedaży soli. (ob. Soli).
Zarządu koszta, (ob. Koszta).
Zarzecze gm. Pet. gm. o opust w podatku gruntowym za lata 1904 i 1905 217
— Załatw. 1953
— Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. . . . 2098—99
Druga pet. w tej samej sprawie 2183
— Załatw. poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Pet. gm. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia Małgorzaty Gomałówny vel Gromówny w kw. 157 K. 30 gr . . . 3226
Zasanie, pet. mieszkańców przedmieść Zasanie i Garbarze w Przemyślu o utworzenie gimn. polsk. na Zasaniu 1878
— Załatw. z Al. 477 . . . . . 2337—8
— (ob. Przemyśl).
Zaścianka gm. pet. Kom. paraf. ob. łać. o subw. na budowę kaplicy tamże. 2100
— Załatw. z Al. 606 przy rubr. IV budż. wydatków 3293
Zasiłki dla naucz. lud.: kredyt: Rubr. budż. fund. szkoln. . . 3257—8
— na cele podniesienie przemysłu. — Rubr. XII. Poz. 497 i 497 a) budżet wydatków 3434
— na szkół lud. utrzymywane przez korporacye: Rubr. XII. poz. 27 budżet fund. szkoln. 3269
— na budowę szkół lud.: Rubr. V. poz. 17. budż. fund. szkoln. . 3258—66
— na budowę dróg pow. i gm. poz. 225 a) budż. wydatków , . . 3355
— na naprawę i utrzymanie dróg w myśl §. 28. ustawy drog. — poz. 225 b) budż. wydatków 3355
— na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rolniczej budż. poz. 306 wydatków 3415
Zator gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Zator na pobór opłat od psów . . . . . 1825—6
Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1826
— Pet. stow. rzeźników i masarzy w Zatorze o otwarcie granicy romuńskiej i rosyjskiej dla przywozu bydła . . 2739
Zawadzka Helena, naucz. we Lwowie, pet. o subw. na urządzenie internatu dla seminarzystek we Lwowie 2100
— (ob. Internat).
— Ludwika, naucz., pet. o policzenie 6 lat służby do ewent. emerytury z Al. 493 2303
Zawadzki-Knake Stanisław, (ob. Teatr).
Zawieszenie posiedzenia z powodu demonstracyi na galeryi 3503
Zawoja: Kółko roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. 2098
Zazula Szymon, (ob. Rojka).
Zbaraż: Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie zezwolenia gm. Zbaraż na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych piwa i miodu . . . . 2765—7
Przyjęcie ustawy w 3 czytaniu 2767
— Pet. Wydz. pow. w Zbarażu o subw. na zaprowedzenie pomp do studzien po wsiach powiatu 3440
— Załatw. przy Rubr. XIV budż. wydatków 3440
— Pet. tegoż o kreowanie gimnazyum w Zbarażu . . . 2156
— Interp. Ostapczuka i tow. do kom. rząd. w sprawie niewypłacenia gm. pow. Zbaraskiego należytości za robociznę przy budowie gościńca rządowego: Tarnopol-Podwołoczyska i Tarnopol-Brody . 1041—5
— Takaż interp. tegoż posła ponownie wniesiona 2105

Stronica

— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie zwłoki w zatwierdzeniu wyborów do Rady powiat. w Zbarażu . . . 2799
— (ob. Drogi, Myta, Nauczyciele, Ochronki, Zajączkowski).
Zbaraż-Buda Zbaraska, droga, (ob. Myta).
Zbaraż-Podwołoczyska, droga, (ob. Myta, Zbaraż).
Zbaraż-Tarnopol, droga, (ob. Zbaraż).
Zbłudza: Członkowie Kółka roln. tamże pet. o udzielenie subw. Zarządowi główn. i Zarządom pow. Kółkek rolniczych 2021
Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3146—7
Zboińska Józefa, wd. po art. dram. subw. poz. budż. 177 wydatków . . . 3339
Zboiska gm. Pet. Kółka rolniczego w Zboiskach o subw. dla Zarządu Gł. Tow. Kółek roln. 1844
— Załatw. poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— Pet. gm. Zboiska o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej . . 2315
— Pet. tejże o zmianę ustawy łowieckiej 2315
— Pet tejże o zniesienie stref i marek usznych u trzody chlewnej 2315
— Pet. tejże o zmianę ustawy drogowej 2315
Zboru Izraelickiego Przełożeństwo, (ob. Szpital).
Zbylitowska Góra gm.: Pet. Kółka roln. o subw. dla Zarządu główn. . . 2143
— Załatw. poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Zdrochec gm.: Pet. Kółka roln. tamże o przyznanie wyższej subw. dla Zarządu Głównego Tow. Kółek roln. 2016
— Załatw. poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Zdrojowiska: Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem noweli do ustawy urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk. Al. 394 1773
— Pet. kraj. Związku ochotn. straży pożarnych o uzupełnienie §. 6. ustawy dla zdrojowisk i uzdrowisk 1922
Zdrojowiska: (ob. Balneologiczne Tow., Iwonicz, Krynica, Rabka, Rymanów, Zakopane).
Zdrowia Dom w Zakopanem, (ob. Zakopane).
Zgromadzania się prawo, (ob. Grębów, Jezupol).
Zielińska Stanisława, wd. po naucz., pet. o darz łaski 1841
— Załatw. z Al. 619 (budżet fund. szkoln.) 3273
Zieliński Adam, archiwista Wydz. kraj. we Lwowie, pet. o podwyższenie emerytury 1926
— Załatw. przy Rubr. II. budż. wydatków (Al. 606) 3276
Zielonki gm. — Pet. Kółka roln. tamże o podwyższenie subw. dla Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych 2560
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Ziembicki Gwalbert, inżynier, (ob. Ebers H.)
Ziemiańskiego ks. zakład osieroconych dziewcząt, budż. poz. 70 wydat. . . 3290
Ziemniaków nasiennych produkcya, (ob. Dołkowski).
Zimowe szkoły rolnicze w Niewiarowie i Wojsławiu, (ob. Rolnicze szkoły).
Ziołowska Celestyna, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej (2 pet.) 2859
— Głos do tej pet. p. Kramarczyka 2859
Zjazdu kobiet polskich w Krakowie delegacya, pet. o nadanie praw wyborczych kobietom 2081
Złatkes Chuno, wł. garbarni w Gołogórach, pet. o pożyczkę na rozszerzenie fabryki 1873
Złoczów. — Pet. Kółka roln. tamże o subw. dla Zarządu główn. . . . 2144
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
— (ob. Bursa, Nauczyciele, Proświta, Sokół).
Złoczów-Sassów-Usznia, kolej, (ob. Koleje).
Złożenie mandatu do kom.: przez p. Górskiego do kom. budżetowej, — i zarządzenie wyboru uzupełniającego 1834
— przez p. Jana Urbańskiego do kom. bankowej i zapowiedź zarządzenia wyboru 1850

Stronica

Żydatycze gm. Pet. Kółka rolniczego tamże o przyznanie Zarządowi Gł. Tow. Kółek roln. subwencyi 1873
— Załatw. przy poz. 314 budż. wydatków . . . . . 3416—7
Żydzi, (ob. Rosya).
Żyrawa: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie usunięcia nauczycielki tamże 2522
Żywiec gm. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Żywiec na pobór opłat za psy . . . . . 1824—5
— Uchwalenie ustawy w 3 czytaniach 1825
— Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyznania naucz. lud. w pow. żywieckim dodatku drożyźnianego Al. 441 1927, 1989
— Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie wstawienia do budżetu kraj. na r. 1906 na budowę szkół w powiecie żywieckim kwoty 30.000 kor. Al. 513 . . . . . 2476, 2523—3
— Pet. gm. m. Żywca o przekształcenie szkoły 6 klasowej na szkołę wydziałową 1922
— Sprawozd. Wydz. kraj. 2767
— Pet. Wydz. pow. tamże w sprawie utrzymywania przez gminy niezdolnych do pracy i t. d. 2268
— Pet. gm. Żywca o subw. na koszta sporządzenia planów regul. i kanal. 2638
— Głos w tej sprawie p. Szweda 2638
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 3440
— Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie utworzenia szkoły realnej w Żywcu 1885
— Interp. p. Szweda i tow. do kom. rząd. w sprawie poprawienia rasy koni w pow. żywieckim 1890
— Odpowiedź kom. rząd. 2229
— Pet. Stow. rzeźników i masarzy w Żywcu o uchwalenie otwarcia granic Rumunii i Rosyi dla eksportu i transportu bydła rogatego i nierogacizny 2315
— (ob. Drogi, Nauczyciele).
ywiec stary gm., (ob. Cisiec).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

32. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 10. października 1905.

TREŚĆ:

Zagajenie posiedzenia i mowa Marszałka krajowego.

Mowa p. Namiestnika.

Nekrolog śp. p. Adama Skrzyńskiego.

Urlopy posłów.

Pismo Sądu powiatowego karnego w Krakowie z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. Zdzisława Włodka.

Pismo Sądu powiatowego karnego w Krakowie z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. ks. Andrzeja Szpondra.

Pismo Sądu powiatowego w Brzeżanach z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. dr. Stanisława Schätzla

Pismo Sądu powiatowego karnego w Krakowie z żądaniem pozwolenia sądowego ścigania p. dr. Ferdynanda Maissa; głos p. Maissa.

Wniosek nagły p. Stanisława Tarnowskiego i tow. w sprawie wysłania do Najjaśniejszego Pana deputacyi z podziękowaniem za przeznaczenie części zamku na Wawelu na przechowanie pamiątek narodowych. Głosy: p. Stanisława Tarnowskiego i p. Oleśnickiego. Załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. maja 1904 do końca czerwca 1905 r.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia Król. Zamku na Wawelu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży urzędników Wydziału krajowego i Zakładów krajowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kosztu druków sejmowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o Reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice, powiatu drohobyckiego do

kategoryi gmin objętych ustawą krajową z dnia 3. lipca 1896.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów Podhajce.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Gody ze związku gminy Kamionki małe i utworzenia z tego przysiółka tudzież z rozparcelowanej części posiadłości tabularnej Kamionki małe, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Gody.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 30.000 K na pokrycie połowy kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1903.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1903/4.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej wymienionych w art. IV. l. 4—7 ustawy z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39. dz. u. kr.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gmin o uwolnienie, względnie obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj czynnych, byłych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski itp

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeznaczenia funduszu śp. Xawerego Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1906.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1904.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie za rok 1904/5.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/5.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole tudzież o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1904/5.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1904/5.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1904.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o subwencyonowaniu z funduszu krajowego exportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w mieście Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze Składem wolnym w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych tudzież z uzasadnieniem preliminowanych wydatków na akcyę tworzenia włości rentowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi Spółkami rolniczemi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o parcelacyi i środkach celem pokierowania parcelacyą zgodnie z wymogami interesów publicznych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianach w statucie Banku krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie §. 47. kraj. ustawy wodnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyi agrarnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za czas od 1. stycznia 1904 do końca czerwca 1905.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziała krajowego w przedmiocie powiększenia etatu Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o powiększeniu etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Złoczów-Sasów.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 11. i §. 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy z dnia 4. listopada 1891 r. Nr. 80. Dz. u. kr. urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królstwie Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu nadzwyczajnego w sumie 5000 K wstawionego do Rubryki XVII pozycyi 97 preliminarza budżetu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1906 tytułem podwyższonego ryczałtu dla szpitala św. Zofii we Lwowie za leczenie i utrzymanie dzieci odesłanych ze szpitala lwowskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w krajowym Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu budowy suszni i rozszerzenia pralni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia Wydziałowi Rady powiatowej w Sokalu subwencyi na rozszerzenie domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia na rozszerzenie budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego tyczące się wprowadzenia w życie

ustawy z dnia 2. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 26 o krajowym funduszu sierocym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Skawinie a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego »Bonarówka« i »Wysoka« z okręgu ich dotychczasowych Reprezentacyi powiatowych do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obszarami dworskimi z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Sanoku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Dąbie powiatu pilzneńskiego o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Pilźnie, a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu powiatu mieleckiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi z okręgu Sądu w Załoźcach, a przydzielenia do okręgu utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Podkamieniu, powiatu brodzkiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1904, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1906.

Wniosek nagły p. Bednarskiego i tow. w sprawie wyznaczenia dla pogorzelców gminy Harklowy pow. Nowy Targ zapomogi w kwocie 30.000 K. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Głos p. Stapińskiego w sprawie postawienia referatu komisyi administracyjnej co do reformy wyborczej na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń i głos p. Oleśnickiego w tej samej sprawie.

Porządek dzienny 33. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. c. k. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki** i c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 113.

Marszałek. Najwyższem postanowieniem z dnia 29. września b. r. Sejm zwołany został na dzień dzisiejszy.

Ponieważ jest dostateczna liczba posłów obecna, przeto otwieram posiedzenie.

Wysoki Sejmie!

Gdy sesya obecna jest tylko dalszym ciągiem sesyi w listopadzie roku zeszłego odroczonej, przeto Wys. Izba znajdzie dla obrad swych już w pierwszej chwili gotowy materyał w sprawozdaniach komisyjnych, który nie był jeszcze przedmiotem obrad tej Wys. Izby i we wnioskach poselskich, dotąd jeszcze przez komisye wcale nie rozpatrywanych.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest obrazem materyału przez Wydział krajowy przygotowanego, a w tem jest cały szereg spraw żywotnych, które mam nadzieję, w uchwałach Wys. Izby, znajdą ostateczne rozstrzygnięcie.

Zagajając obrady Sejmu, nie chcę i nie mogę omawiać szczegółowo wniosków i sprawozdań Wydziału krajowego, chcę tylko w kilku słowach podkreślić niejako niektóre z nich, chcąc zwrócić na nie już dziś uwagę Wys. Izby.

Opierając się na uchwałach zeszłorocznych Sejmu i mając przed oczyma fakt niezbity, że pożary w Galicyi przeszło 10 milionów szkody rocznie krajowi przynoszą, przedkłada Wydział krajowy projekt zmiany ustaw budowniczych, których zasadniczem postanowieniem być ma, że odtąd wszystkie budynki nowe tylko ogniotrwałym materyałem pokrywane być mogą i w tem widzi Wydział krajowy jedyny środek, by przynajmniej w przyszłości pod względem niebezpieczeństwa pożarów kraj nasz zrównać z in-

nymi krajami, dziś już od naszego szczęśliwszymi.

Stosunki ekonomiczne naszego kraju skłoniły Wydział krajowy, by z jednej strony wprowadzić szereg wyjątków, w których na razie główna zasada projektowanej zmiany nie będzie przeprowadzoną, z drugiej zaś strony zaproponować utworzenie funduszu w wysokości miliona koron, celem udzielania bezprocentowych pożyczek dla ułatwienia ubogiej ludności krycia budynków ogniotrwałym materyałem i dla udzielania takichże pożyczek Reprezentacyom powiatowym dla tworzenia powiatowych składów dachówek glinianych i cementowych, z których ludność wiejska i małomiejska zaopatrywaćby się mogła w dachówki gliniane lub cementowe po cenach kosztu.

Wyjątki proponowane przez Wydział krajowy niewątpliwie opóźnić muszą dobroczynne skutki ustawy; ale Wydział krajowy uważa je dziś za konieczne i sądzi, że usunięcie dzisiejszego opłakanego stanu rzeczy musi się odbywać stopniowo i z należytem uwzględnieniem stosunków ekonomicznych ludności przedewszystkiem wiejskiej.

Wydział krajowy przedłożył szczegółowe sprawozdanie w sprawie parcelacyi, które wprawdzie nie zawiera projektu do ustaw, ale wskazuje z jednej strony trudności, jakie ustawodawcze uregulowanie tej sprawy przedstawia, z drugiej zaś strony wskazuje drogi i środki, które razem ujętę i równocześnie zastosowane, mogą do pewnego stopnia, nie tamując tego, co pod względem ekonomicznym jest z pewnością zdrowem i poparcia godnem, położyć tamę takiej parcelacyi, która jest nie tylko szkodliwą ze względu na interesa kraju jako całości, ale zarazem przedstawia się jako wyzysk skierowany daleko bardziej przeciw ekonomicznemu interesowi parcelanta, niż na szkodę kogokolwiek innego.

Wydział krajowy sądzi, że dyskusya w tej Wys. Izbie oparta na dotychczasowych doświadczeniach i rzeczywistych a niezmyślonych faktach, przyczyni się do wyjaśnienia rzeczy i przyniesie korzyść nawet wtedy, gdyby z jakichkolwiek powodów ustawodawcze uregulowanie kwestyi okazało się niemożliwe.

Ustawa o włościach rentowych otrzymała najwyższą sankcyę, a tem samem bezwarunkowo wejdzie w życie.

W ciągu bieżącej sesyi umieszczę na porządku dziennym wybór 2 członków komisyi rentowej.

Mam nadzieję, że w jesieni uchwaloną zostanie ustawa państwowa o ulgach dla pożyczek rentowych; w każdym jednak razie ustawa o włościach rentowych wprowadzoną zostanie w życie, a nie chcę przypuszczać, by komukolwiek mogło na tem zależeć, by włościanin Galicyi był zmuszony korzystać z pożyczki droższej wskutek braku ulg należytościowych.

Predkładajemo Wysokij Pałati wnesenie o upoważnenie do korystania z Banku krajewoho na ricz kas Rajfajseniwskych kredytu o piw miliona wysszoho.

Wnesok sej poruczaju z ciłym natyskom życzływosty Wysokoji Pałaty, bo dumaju, szczo je to pid zhladom hospodarskym hadkoju zdorowoju — pidpyraty, zmicniuwaty i rozwywaty toje, szczo sia uże pryniało i zakorinyło i prynosyt' ludnosty znamenyti korysty, niż zużywaty rozporjadymi sredstwa na proby, kotrych wartišt je neraz sumniwa i rozdrobniuwaty syły na riżnorodnych polach.

Pryhaduju łysze, szczo kasy Rajfajseniwski po szesty litach istnowania, nahromadyły dwanajciat milioniw oszczadnostyj, kotri dosy łeżały pereważno neproduktywno i dostarczyły ludnosty selskij najdeszewszoho i najdohidnijszoho kredytu w wysoti szisnajciat milioniw.

Wys. Izba ma przed sobą po raz pierwszy sprawozdanie o powiatowych biurach pracy. Rok ten nie może być jeszcze kamieniem probierczym dla ocenienia działalności tej instytucyi, bo rozpoczęły one działalność w chwili, gdy tak pracodawcy jak i potrzebujący pracy zgłosili się już w biurach prywatnych.

Doświadczenie tegoroczne przekonało jednak stanowczo, że biura pośrednictwa pracy znaleść mogą szerokie i wdzięczne pole działania; chodzi tylko o to, by one nigdy i pod żadnym warunkiem nie próbowały konkurować z biurami prywatnemi, siląc się je naśladować, lecz przeciwnie, by starały się je na każdym kroku uwidocznić różnicę postępowania między tymi, którzy mają na oku tylko zysk, a organizacyą, która zysku wcale nie pragnie, a dąży tylko godziwymi środkami do zaspokojenia potrzeb tak pracodawców jak i robotników, organizacyi, w której ten, kto pracy szuka, znajdzie nietylko pracę ale opiekę, pomoc i radę.

W chwili, w której ludność tę różnicę odczuje i zrozumie, staną się powiatowe biura pracy instytucyą pożyteczną i zbawienną; bez tego racyę bytu stracą i konkurencyi z ruchliwymi agentami nie wytrzymają.

Sprawozdanie o krajowym funduszu sierocym wskazuje Wys. Sejmowi nowe a wdzięczne pole pracy Wydziału krajowego.

O rzeczy rozpoczętej w rzeczywistości dopiero przed kilku tygodniami, wspominam w tej chwili tylko dlatego, by z tego miejsca zwrócić uwagę wszystkich ludzi dobrej woli i gorącego dla niedoli ludzkiej serca, że mają sposobność bez żadnych ofiar materyalnych osuszyć niejedną łzę niedoli, umożliwić i ułatwić kilkuset sierotom nietylko znalezienie kawałka chleba ale stosowne wychowanie i wykształcenie.

Wydział krajowy administrując funduszem sierocym w całym kraju, nie może mieć bezpośredniego kontaktu z sierotami i ich otoczeniem, nie może wybrać najgodniejszych i najbardziej potrzebujących, nie może roztaczać nad nimi opieki, może tylko ich umieścić w zakładach, może dostarczyć środków na ich wychowanie; pomoc tu społeczeństwa konieczna, a z ubolewaniem stwierdzić muszę, że w materyale, który Wydział krajowy do rozpatrzenia otrzymał wskutek ogłoszonego konkursu, nie znalazł nie tylko tej myśli opiekuńczej, tej serdecznej chęci dopomożenia w spełnieniu dobrego uczynku, ale nie znalazł nawet tego formalnego ułatwienia, o które szczegółowo prosił i które bardzo jasno określił.

Mam nadzieję, że słowa te wystarczą, by zwrócić uwagę najszerszych kół na tę rzadką sposobność czynienia dobrego bez żadnych materyalnych świadczeń. Chcąc raz nareszcie w życie wprowadzić intencyę Wys. Izby, tylekrotnie wypowiadaną, utworzenia krajowego domu poprawczego dla nieletnich przestępców, postanowił Wydział kraj. pod własną odpowiedzialnością zakupić majątek Przedzielnicę w powiecie Dobromilskim, należący do Państwa.

Oferta przez Wydział krajowy wniesiona, dotąd przez c. k. Rząd zatwierdzoną nie została; jeżeli to w ciągu bieżącej sesyi nastąpi, Wydział krajowy natychmiast Sejmowi odpowiednie wnioski przedłoży.

Gdy krajowy fundusz sierocy użytym być może także dla dzieci zaniedbanych, przeto Wydział kraj. będzie mógł z krajowego funduszu sierocego pokrywać częściowo koszta utrzymania dzieci zaniedbanych w krajowym zakładzie poprawczym.

Przy uchwalaniu preliminarza budżetu na rok bieżący, polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem, celem zapewnienia krajowi nowych źródeł dochodu, a przedewszystkiem zapewnienia krajowi dochodu, jaki dziś z tytułu prawa propinacyjnego wpływa. Wydział krajowy polecenie Sejmu spełnił, a rezultat swych rokowań wraz z odpowiednimi wnioskami dziś jeszcze na stole Wysokiej Izby złoży.

Zanim wspomnę o szczegółach wniosku, pozwoli Wysoka Izba na jedną ogólną uwagę.

Wydział krajowy tak w tej sprawie, jak i w kilku innych, w milczeniu znosił cierpką nieraz krytykę i zarzuty; znosił je w milczeniu najpierw dlatego, bo sądził, że omawianie szczegółów w czasie rokowań przyniesie rzeczy samej szkodę, a uważaliśmy za nasz obowiązek kraj od szkody chronić bez względu na nas samych, z drugiej strony sądzimy zasadniczo, że jedynem miejscem, w którem się Wydział krajowy bronić może i powinien, są jawne posiedzenia Sejmu, wobec którego jesteśmy odpowiedzialni. Ale zarazem tak imieniem Wydziału krajowego, jak i imieniem własnem proszę, by w czasie obrad sejmowych wszelkie zarzuty przeciw działaniu Wydziału krajowego wogólności lub w jakiejkolwiek sprawie specyalnej podniesione tu były tak, aby nam daną była możność odpowiedzi, wyjaśnienia a ewentualnie obrony.

Poczuwamy się do odpowiedzialności wobec Sejmu z wszelkiemi, tej odpowiedzialności następstwami za każdą naszą uchwałę, każde postanowienie, za kierunek naszego działania, za naszą intencyę i każdą winę zaniedbania. Prosimy o ścisłą i bezwzględną kontrolę i ocenę, co do sposobu, w jaki obowiązki nasze spełniamy, ale mamy nadzieję, że równocześnie możemy liczyć w tej Izbie na obronę przed zarzutami, gdyby się okazało, że im brak jakiejkolwiek choćby najlżejszej rzeczowej podstawy, lub że polegają na mylnych informacyach o wątpliwej wartości.

Wracając do przedłożenia finansowego zaznaczam, że projekt ustawy, który Wysokiemu Sejmowi przedkładamy, polega na trzech zasadach:

Pierwsze: od r. 1911 obecna opłata od piwa podwyższoną być ma z 1 K. 70 h. na 8 K. z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, gdzie obecna opłata pozostanie w dotychczasowej wysokości.

Biorąc za podstawę dzisiejszą konsumcyę piwa, przyniesie podwyżka podatku krajowi 6,426.000 K.

Dochód ten byłby o milion koron wyższy, gdyby we Lwowie i Krakowie pobieraną była taka sama opłata jak w całym kraju.

Wydział krajowy jednak sądzi, że dotychczasowe obciążenie piwa w tych miastach, a z drugiej strony obowiązki, jakie te miasta pod względem kulturalnym już dziś speł-

niają i w przyszłości z pewnością spełniać będą, dostatecznie uzasadniają ten wyjątek.

Drugie: Opłaty szynkarskie nałożone być mają przez komisye szacunkowe tak, by one najmniej siedm milionów rocznie przyniosły. Z obu tych źródeł przypadłoby przeto krajowi brutto rocznie 13,426.000 koron.

Trzecie: Wynagrodzenie dla 37 miast ustanawia projekt ustawy na 1,500.000 K. rocznie, która to kwota ryczałtowa miałaby być rozdzieloną według klucza na podstawie osobnej ustawy krajowej.

Przypuszczając, że administracya kosztować będzie tyle, ile kosztuje dzisiaj administracya funduszu propinacyjnego tj. 215.000 K, odtrącając 2% na możliwie nieściągalne opłaty tj. 268.500 K, pozostaje jako dochód netto funduszu krajowego od r. 1911 kwota 11,442.500 K.

Przedkładając te wnioski, sądzi Wydział krajowy, że one nie spowodują stagnacyi w rozwoju przemysłu browarnianego, gdyż pomimo wysokich opłat od piwa i opłat szynkarskich, obciążenie piwa od konsumcyi będzie mniejsze, niż jest dzisiaj.

Pomimo tego łudzić się nie należy i przyznać jawnie, że projektowana ustawa jako taka, bez względu na porównanie ze stanem dzisiejszym, jest połączona z ofiarą tak dla przemysłu browarnianego jak i dla konsumującej ludności. A jej pierwszorzędną korzyścią jest przedewszystkiem zapewnienie równowagi budżetowej na szereg lat, jest wzmocnieniem stanowiska Sejmu i samorządu krajowego, bo mu daje dwa najważniejsze znamiona zdrowia i siły: oparcie się na własnych siłach i możność rozwoju. Potrzebnem jest tylko, bysmy nie tylko potrafili to stanowisko zdobyć, ale, co trudniejsze i ważniejsze, umieli i chcieli je należycie ocenić, ochronić a w danym razie wobec nas samych obronić.

Nie spełniłbym mego obowiązku, gdybym Sejm i kraj zostawił choćby jedną chwilę pod wrażeniem, że ten dochód 11,442.000 K jest dochodem, którym dziś lub po roku 1910 swobodnie rozporządzać możemy.

Tak nie jest. Rozchody funduszu krajowego wzrastały w ostatnich latach dwóch w porównaniu z rokiem poprzedzającym o około 2 miliony; przeciętnie zaś w ostatnich latach ośmiu wzrastały rozchody funduszu krajowego o 1,444.000 K rocznie.

Przecięcie to odnosi się do lat, w których Sejm starał się być w swej gospodarce jak najoszczędniejszym, a wzrost ten jest w bardzo przeważnej części wzrostem mechanicznym, niezależnym od woli Sejmu, a wynikającym z obowiązujących ustaw szkolnych i ustawy o leczeniu chorych ubogich.

Jeżeli przeto przypuścimy, że w następnych latach czterech, wzrost dochodów będzie taki sam, to w chwili, gdy proponowana ustawa wejdzie w życie, będą nasze rozchody roczne wyższe od dzisiejszych o 7,500.000 K, a tem samem będziemy rozporządzali nie nowym dochodem 11,400.000 lecz z tego dochodu pozostawałaby tylko część mała, bo nie zupełnie 4,000.000, która nie byłaby już pochłonięta przez normalny, mechaniczny wzrost wydatków.

Obliczenie to jednak należy już dziś uznać za nadto optymistycznem, gdyż opiera się nie na nadwyżce rozchodów z ostatnich lat dwóch, lecz na przecięciu z ostatnich lat ośmiu.

Jakież są najpilniejsze potrzeby kraju, które w dotychczasowych budżetach pokrycia nie znalazły, a których uwzględnienie odkładaliśmy zawsze do chwili, gdy uzyskamy nowe źródła dochodu.. A więc odpowiednia i słuszna poprawa bytu nauczycieli ludowych, (*brawa!*) piekąca sprawa budynków szkolnych, która jest nietylko potrzebą szkół, ale słuszną potrzebą i warunkiem materyalnego bytu nauczycieli; sprawa zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi i budowa nowych szpitali, a w związku z tem wzrost kosztów leczenia postępujący z elementarną siłą, wykonanie choćby tylko zapadłych uchwał w sprawach przemysłowych, wzmocnienie funduszu kolejowego, jeżeli wogóle o jakiejkolwiek akcyi kraju w sprawie kolei lokalnych ma być w przyszłości mowa, wzrost kosztów melioracyi gruntów; oto w najgłówniejszych zarysach przyszłe potrzeby kraju, a już w tej chwili zaznaczyć należy, że pomimo nowego a tak wydatnego źródła dochodów, tylko przy ciągłej przezorności i oszczędności, kraj tym zadaniom w pewnej mierze sprostać zdoła.

Myślą naszą przewodnią musi być przedewszystkiem równowaga budżetowa nie tylko na dziś ale i na przyszłość, niezawisłość finansowa Sejmu a tem samem polityczna jego siła.

Przedłożywszy Wys. Izbie w najogólniejszych tylko zarysach szkic proponowanej ustawy, muszę z wdzięcznością, którą zapewne Wys. Izba podzieli, stwierdzić, że Wydział krajowy spotkał się podczas swych rokowań z zupełną życzliwością wszystkich powołanych w tej mierze czynników, a w pierwszym rzędzie Pana Prezydenta Ministrów i Pana Ministra finansów, którzy okazali nam ciepłe zrozumienie interesów i potrzeb kraju

i dokładali starań, by porozumienie do skutku doprowadzić.

Jeżeli nie wymieniam tu osobno Namiestnika kraju, to czynię to dlatego, bo krajowi i Sejmowi wiadomo, że tam, gdzie chodzi o interes kraju, tam między stanowiskiem, myślą i życzeniem Sejmu i Namiestnika nie ma żadnej różnicy. (*Brawa*).

Bezpośredniem następstwem projektowanej ustawy jest także, że Sejm będzie mógł aż do roku 1910 niedobory swe pokrywać krótkoterminowemi pożyczkami, które spłaci w chwili, gdy otrzyma resztę funduszu propinacyjnego.

Pod dniem 30. maja b. r. wystosował Najj Pan do Namiestnika kraju pismo odręczne, w którem ponawiając już dane w r. 1897 zezwolenie, by ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu urządzoną została kosztem kraju na Wawelu rezydencya cesarska, wyraził życzenie, aby odpowiednia część zamku przeznaczoną została na przechowanie pamiątek narodowych i zbioru sztuki, (*brawa*), a zarazem wyznaczyć raczył coroczną dotacyę jako udział w kosztach odnowienia zamku.

Wydział kraj. bezpośrednio po otrzymaniu zawiadomienia o piśmie odręcznem, wystosował na ręce Pana Namiestnika pismo dziękczynne za ten wzniosły i wspaniały akt łaski monarszej, a dziś podaję do wiadomości Wys. Sejmu w odzielnem sprawozdaniu tak pismo odręczne Najj. Pana jak i pismo dziękczynne Wydziału krajowego.

Uczuciem wdzięczności za ten nowy dowód łaski i opieki Najmiłościwszego naszego Cesarza i Króla przepełnione są nasze serca w chwili, gdy rozpoczynamy obrady nasze. (*Posłowie powstają z miejsc*).

Wdzięczność nasza odnosi się nietylko do aktu hojności monarszej, ale przedewszystkiem do tego głębokiego zrozumienia naszych myśli, uczuć i pragnień, (*brawa*) których wyrazem jest wypowiedziane życzenie, by na Zamku Wawelskim przechowane były pamiątki narodowe w tym celu, by one utrzymały w żywej pamięci pełnej chwały tradycyę tego Zamku. (*Brawa*).

Te słowa pozostaną nowem, silnem i trwałem ogniwem, jakie łączy nasze serca z osobą Najjaśniejszego Pana. (*Brawa*).

Tych uczuć wyrazem niech będzie okrzyk, który wznosimy:

Najmiłościwszy Cesarz i Król Nasz Franciszek Józef I. niech żyje! (*Posłowie powtarzają trzykrotnie okrzyk: Niech żyje i Mnohaja lita!*)

JE. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki**. Upłynął rok czasu od ostatnich posiedzeń i znowu Sejm zbiera się dla wspólnej pracy w porze odpowiedniej, aby módz budżet zawczasu uchwalić i na czas dość długi, aby ważne sprawy, które Wydział krajowy przygotował, załatwić. Z ustaw uchwalonych roku przeszłego prawie wszystkie, a w każdym razie wszystkie ważniejsze otrzymawszy Najwyższą sankcyę, weszły w życie.

Rada szkolna krajowa zebrała się 24. lipca po raz pierwszy w nowym składzie i uchwaliła dla siebie regulamin. Główna praca przeszła w myśl ustawy z posiedzeń plenarnych na posiedzenia sekcyi, które też gorliwie pracują. Chcę podać choć parę wiadomości z działalności Rady szkolnej krajowej. A więc najprzód z dziedziny szkół ludowych.

Pod względem nadzoru szkolnego wypada zaznaczyć pomyślny fakt systemizowania trzeciej posady inspektora szkolnego dla okręgu miejskiego lwowskiego. Ustanowienia drugiej posady inspektorskiej dla okręgu lwowskiego zamiejskiego, którego inspektor nie może już sprostać zadaniu przekraczającemu siły jednego urzędnika, spodziewać się należy w bliskiej przyszłości, poczem Rada szkolna krajowa starać się będzie, aby po kolei i w innych okręgach, w których jednemu inspektorowi trudno jest, podołać zbyt uciążliwej pracy, w podobny sposób zaradzić złemu. Równocześnie starać się będzie Rada szkolna krajowa o systemizowanie posady inspektora dla nowego okręgu zborowskiego, który jej dotąd nie posiada.

Wobec rosnącego nieustannie skutkiem przybytku szkół i klas zakresu pracy inspektorów szkolnych krajowych, dąży też Rada szkolna krajowa do wyjednania nowej posady inspektora krajowego dla szkół ludowych, jakoteż stałej posady fachowego inspektora nauki gospodarstwa.

Ważna sprawa przysporzenia szkołom ludowym należytej ilości nauczycieli ukwalifikowanych napotyka na trudności finansowe, o ile chodzi o zakładanie nowych seminaryów nauczycielskich. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że w najkrótszym czasie ilość tych seminaryów, których jest obecnie 11 męskich a 3 żeńskie, się powiększy.

Nowo przed 2 laty przybyłe seminaryum nauczycielskie w Starym Sączu rozwi-

ja się pomyślnie a frekwencya w niem wzrasta. Niedostatkowi seminaryów rządowych zaradza się po części popieraniem seminaryów prywatnych, po części urządzeniem kursów przygotowujących do egzaminu siły, pracujące dotąd bez kwalifikacyi, której uzyskanie w ten sposób znacznie się ułatwia.

Od czasu zestawienia sprawozdania, które Wysokiemu Sejmowi przedłożono, zorganizowano 94 szkół ludowych. Szkolnictwo ludowe rozwija się normalnie i postęp pod tym względem widoczny w ogromnym napływie młodzieży do szkół średnich. Ilość dzieci uczęszczających na naukę codzienną w szkołach wzrosła w przybliżeniu o 7.000.

Ilość nauczycieli ukwalifikowanych zwiększyła się o 280, bez kwalifikacyi o 80.

Nie mało starań dokłada się w sprawie szerzenia u nauczycieli nauki praktycznej w zakresie sadownictwa i pszczelnictwa. Dzielnym środkiem okazały się w tej mierze kursa dla nauczycieli urządzane w ubiegłym roku szkolnym w różnych stronach kraju. Z przyjemnością też stwierdzić mogę, że w przeważnej części okręgów szkolnych znajdują się nauczyciele gorliwie oddani uprawianiu ogrodnictwa.

W bieżącym roku zaznaczył się znowu bardzo znaczny wzrost frekwencyi w szkołach średnich. Przybyło bowiem 2.009 uczniów.

Wzrost ten zaznacza się daleko silniej w gimnazyach, niż w szkołach realnych, z tegorocznego przyrostu przypada bowiem na gimnazya 95%, na szkoły realne tylko 5%.

W roku bieżącym otwarto nowe gimnazya we Lwowie (VII.), w Mielcu i stosownie do życzenia Sejmu w Stanisławowie (z językiem wykładowym ruskim), nadto utworzono osobny oddział gimnazyum V. we Lwowie, gimnazyum IV. w Krakowie, gimnazyum I. w Przemyślu i wyjednano utworzenie osobnego oddziału gimnazyum I. w Tarnopolu. Dwa gimnazya (I. w Stanisławowie i I. w Tarnopolu) wzrosły tak znacznie, że liczba ich uczniów przekroczyła znacznie 1.000, — w najbliższym czasie więc trzeba będzie przystąpić do podzielenia tych gimnazyów. Na rok przyszły przygotowano otwarcie gimnazyów w Sokalu i Gorlicach a potrzebne fundusze umieszczono już w preliminarzu budżetu.

W ubiegłym roku szkolnym doprowadzono do skutku zmianę planu naukowego języka polskiego w szkołach średnich i zmieniono instrukcyę dla nauczycieli tego przedmiotu w tym kierunku, aby podnieść gramatyczne nauczanie w klasach niższych, a naukę w klasach wyższych uwolnić od przesadnej liczby dat i szczegółów z historyi literatury.

Wypracowano również nowy plan nauki języka niemieckiego w klasach wyższych i instrukcyę dla nauczycieli w tym kierunku, aby zapewnić młodzieży stosownie do życzeń, wyrażonych w zeszłorocznej debacie sejmowej nad szkołami średniemi, większą poprawność i biegłość w używaniu tego języka w mowie i piśmie.

Oba te plany, zatwierdzone przez Ministerstwo, weszły w życie z początkiem bieżącego roku szkolnego

Ustawa o wprowadzeniu drugiego języka krajowego w szkołach średnich jako przedmiotu obowiązkowego uzyskała Najwyższą sankcyę, a na tej podstawie wprowadzono obowiązkową naukę drugiego języka krajowego w gimnazyum polskiem i nowootwartem ruskiem w Stanisławowie, oraz w obu gimnazyach w Przemyślu od klasy pierwszej począwszy.

Nie uważam za fakt pomyślny tak nadmierny i nagły wzrost uczniów gimnazyalnych. Szkoły realne, zawodowe, instytuty rolnicze, mają stosunkowo za mało uczni, a i z tych znaczna część pochodzi z poza granic Galicyi, podczas gdy gimnazya są przepełnione. Dosyć powiedzieć, że w ostatnich pięciu latach przyrost uczni szkół średnich wynosił około 10.000. Zachodzi obawa, czy wszyscy znajdą zatrudnienie w kraju, nie mogąc najczęściej z powodu niedostatecznej znajomości innych języków szukać zajęcia poza Galicyą.

Rok bieżący nie zaznaczył się dzięki Bogu znaczniejszemi klęskami elementarnemi. Kraj nasz, tak ciężko dotknięty powodziami w roku 1903, posuchą w roku przeszłym, mógł tego roku trochę odetchnąć. Skutki przeszłorocznej posuchy dają się jednak jeszcze ciągle dotkliwie odczuwać, gdyż ilość bydła dość znacznie się zmniejszyła a skutkiem tego ceny mięsa niepomiernie podskoczyły. Akcya zapomogowa z pewnością złe ograniczyła, nie mogła jednak oczywiście zupełnie go uchylić. Akcya ta była skierowana w trzech kierunkach, a mianowicie w kierunku ułatwienia i umożliwienia nabycia tanio paszy, w kierunku dostarczenia ludności zarobku i nareszcie bezpłatnego dostarczenia soli bydlęcej. Pierwsze zadanie było najtrudniejszem, gdyż chodziło o to, aby akcya dotarła do najszerszych warstw drobnych hodowców i aby równocześnie dawała gwaran-

cyę, że one tylko z niej będą korzystały. Tę część działania złożyło Ministerstwo w ręce towarzystw, których działalność obejmuje kraj cały bez różnicy narodowości, a które specyalnie zajmują się sprawami rolniczemi. Są to oba towarzystwa gospodarcze i Związek kółek rolniczych. Oprócz tego zawezwano do współdziałania Patronat kas Raifeisenowskich, który również ma styczność kredytową z licznymi szeregami włościańskich hodowców i ma charakter ogólnokrajowy. Wprawdzie nie wszyscy potrzebujący pomocy należeli do jednego z pomienionych towarzystw, ale było wyraźnie postanowione i ogłoszone, że z tej interwencyi może korzystać każdy hodowca bez względu na to, czy jest on członkiem któregokolwiek towarzystwa. Wszystkie towarzystwa zajęły się gorliwie i z poczuciem obywatelskiem powierzoną im akcyą, za co niech mi wolno będzie serdecznie im podziękować.

Riwnobiżno z seju akcjeju, jako jeji dopołnenie, rozdawaw ja uprawytelam Starostw subwencyji na roboty publyczni w ciły dostarczenia ludnosty zaribku.

Toj sposib pomoczy uważaju najotwitnijszym, poneże distaje sia ona do ruk istenno potrebujuczych pomoczy ne demoraiizuje ich i łyszaje na buduczniść trewalszi korysty.

Pry rozdili subwencyji pomiż poodynoki powity służyły meni za pidstawu daty zibrani i widomosty o prawdywij potrebi i nedostatku, kotri staraw ja sia zibraty tak w dorozi urjadowij, jak takoż czerez prywatni informacyji.

Nareszcie jako ostatni sposób przyjścia z pomocą dla hodowców bydła przeznaczył Rząd 6,000.000 kg. soli bydlęcej, które bezpłatnie rozdzieliłem między poszczególne powiaty. Wiem, że w stosunku do całej ilości bydła nie jest to znaczna ilość, ale był to cały zasób soli bydlęcej, którym saliny w Wieliczce i Bochni rozporządzać mogły.

Mam nadzieję że jeżeli nowe klęski na kraj nie spadną, złe skutki nieurodzaju przeszłorocznego wnet będą zatarte. Będzie to nowym dowodem, że dobrobyt kraju przecież się podnosi. Może sobie nawet sami sprawy nie zdajemy o postępie, tak jak rodzice nie widzą rośnięcia dziecka, na które się co dzień patrzą. Ale proszę sobie przypomnieć, czem były wsie nasze lat temu 20 czy 30 i porównać, jak wyglądają dzisiaj, proszę sobie przypomnieć, jaka była uprawa roli, jaka jej cena, jaki poziom wykształcenia. Ludzie, którzy po dłuższym przeciągu czasu do Galicyi wrócili, byli uderzeni postępem na każdem polu. Prawda, że przy ogromnym wzroście ludności wielu nie może znaleść w kraju zarobku i pracy i musi jej szukać poza granicami kraju, niemniej jednak śmiało twierdzić mogę, że dobrobyt mianowicie włościaństwa naszego na ogół poszedł dzięki Bogu znacznie w górę. Wiele jest jeszcze do czynienia w tym kierunku, ale skonstatowanie tego faktu powinno nas napełniać otuchą i dodawać bodźca do dalszej pracy. (*Brawo*).

Z ogólnej stojącej mi do dyspozycyi sumy funduszu zapomogowego przeznaczyć również musiałem liczne zasiłki dla miast, miasteczek i wsi dotkniętych klęską pożaru. W bieżącym roku ilość pożaru była mniejszą i nieszczęścia nie przybierały takich rozmiarów, jak przeszłego roku w Złoczowie, Brzesku, lub Sokołowie. I tak jednakowoż za wiele domostw i zabudowań poszło z dymem. Na tem polu poprawa jest możliwa i jest konieczna. Nie chcę dłużej nad tym przedmiotem się rozwodzić, a to tem bardziej, że należy on ściśle do zakresu działania autonomii i Wydział krajowy przedstawia Sejmowi i tego roku ustawy, zmierzające do zmniejszenia niebezpieczeństwa pożarów. Na jeden szczegół chciałbym tylko zwrócić uwagę ogółu. Z raportów, które otrzymuję o pożarach, widzę, jak często przyczyną nieszczęścia jest nieostrożność dzieci, które zostawione bez nadzoru, bawią się zapałkami. Korzystam więc z tej sposobności, ażeby się odezwać do wszystkich czynników mogących mieć wpływ, aby nauczali i przestrzegali ludność przed takiem lekkomyślnem zaniedbaniem, które przynosi szkodę im samym i grozi niebezpieczeństwem całym osadom.

Do granic naszego kraju zapukał tego roku groźny gość: cholera azyatycka. Niektóre dzienniki krajowe poddały krytyce postępowanie organów rządowych, twierdząc, że za późno i nie dosyć energicznie poczyniły zarządzenia. Wobec tego przypomnieć muszę, że w normalnych stosunkach większość zarządzeń miejscowych, mających na celu ochronę przed epidemiami, należy do własnego zakresu działania gmin, a to tem bardziej, że przeważna część tych zarządzeń wchodzi w zakres policyi sanitarnej, która w myśl §. 3. ustawy z r. 1870 o organizacyi publicznej służby zdrowia, jest zadaniem autonomicznej działalności. Dopiero, gdy pojawi się niebezpieczeństwo „rozszerzenia się“ epidemii, a zwłaszcza cholery, powołane są organa administracyi państwowej do poczynienia potrzebnych zarządzeń i do pilnowania ich wykonania. Niestety, nie wszystkie ciała autonomiczne są w możności spełnienia ciążących na nich obowiązków a przez to samo wykonywania swoich praw. I z głębokiego prze-

konania i z pamięci na to, że tak niedawno byłem szefem krajowej autonomii, pragnę zawsze w najszerszej mierze uszanować prawa samorządu; tam jednak, gdzie niebezpieczeństwo publiczne grozi, muszą nieraz organa administracyi państwowej uzupełniać a nawet zastępować działanie czynników autonomicznych. Poczuwając się i w tym wypadku do tego obowiązku, zanim jeszcze nadeszła chwila przewidywana w ustawie, t. j. niebezpieczeństwo „rozszerzenia“ się epidemii, zanim nawet w sąsiedniem państwie skonstatowano oficyalnie pierwsze wypadki cholery, co nastąpiło dopiero w sierpniu, wydałem 1. lipca okólnik z zarządzeniami mającemi na celu asanacyę wszystkich miejscowości w kraju i poczynienia odpowiednich przygotowań.

Że przygotowania te były na czas zrobione i energicznie przez podwładne mi organa przeprowadzone, jest chyba najlepszym dowodem, że gdy w drugiej połowie sierpnia skonstatowano w powiecie mieleckim wypadki cholery azyatyckiej, zaraza została w nader krótkim czasie opanowana i zupełnie stłumiona. Sądzę, że w bieżącym roku nie grozi już wielkie niebezpieczeństwo, ale musimy być przygotowani na to, że to niebezpieczeństwo z przyszłą wiosną będzie prawdopodobnie groźniejsze. Jak z jednej strony należy poczynić wszystkie przygotowania, tak znowu z drugiej dobrze jest nie wierzyć wszystkim pogłoskom, które zawsze w podobnych czasach powstają; organa rządowe niczego taić nie będą i każdy skonstatowany wypadek podawać będą do publicznej wiadomości, a sądzę, że podobna polityka jest jedynie odpowiednia i prawdziwie uspakajająca.

Cholera to gość zamorski, który nas tylko od czasu do czasu odwiedza, mamy niestety innego stałego gościa, w zachodnich krajach nieznanego, to tyfus plamisty. Starałem się przez ścisłe desynfekcye, palenie pozostałych rzeczy, odosobnienie i bezpłatne żywienie chorych, ograniczyć i wytępić źródła zarazku tej choroby, ale choć poważne kwoty na ten cel wydane zostały, nie mogę powiedzieć, aby osiągnięto dotychczas całkiem zadawalniające rezultaty.

Prace około regulacyi rzek są w pełnym toku. Tego roku utworzono kierownictwo budowy w Krakowie, z ekspozyturami w Szczucinie i Tarnobrzegu, kierownictwo dla regulacyi Skawy w Wadowicach, dla regulacyi Wisłoka w Rzeszowie, dla Świcy w Bolechowie, dla Dunajca w Tarnowie i ekspozytura regulacyi Dniestru w Zaleszczykach. To też fundusze na ten rok przeznaczone, będą w zupełności przerobione.

Najważniejszą kwestyą, która na tej sesyi przyjdzie pod obrady Wysokiego Sejmu, jest sprawa sanacyi finansów krajowych. Będę uważał za bardzo dla kraju pomyślny fakt przedewszystkiem, że ta sprawa będzie załatwioną, a następnie, że już w tym roku postanowienie zapadnie, jakkolwiek odnośna ustawa dopiero w roku 1910 ma wejść w życie. Ustanie prawa propinacyi wywołać bowiem musi przełom w stosunkach handlowych i ekonomicznych kraju i konieczną jest rzeczą, aby wchodzące w grę czynniki już parę lat naprzód mogły dokładnie wiedzieć, jak się stosunki po roku 1910 ukształtują i odpowiednio się zawczasu na to przygotowały.

Również nie jest obojętnem i dla tych miast, dla których propinacya jest poważnem źródłem dochodu, zawczasu wiedzieć, jak się dla nich stosunki po roku 1910 ukształtują.

Wysoki Sejm będzie miał sposobność uchwalić, jaką kwotę i w jakim stosunku dla tych miast przeznaczy, a nie wątpię ani chwili, że w należytem zrozumieniu ważności zadania miast dla rozwoju społeczeństwa z pewnością w słusznej mierze uwzględni ich potrzeby.

Niech mi będzie wolno również rzucić myśl; czyby nie było wskazanem oddać do dyspozycyi Wydziału krajowego pewną stałą roczną kwotę celem przychodzenia z pomocą tym wszystkim miastom, które będą chciały przeprowadzić jednorazowe większe roboty inwestycyjne a przedewszystkiem asanacyjne.

Podniesienie dochodów nie będzie z pewnością tak znaczne, aby starczyło na wszystkie potrzeby, mniej lub więcej pilne, ale zdaje mi się, że nadejdzie w każdym razie możliwość zastanowienia się nad dalszą regulacyą płac nauczycieli ludowych, która to sprawa była zawsze gorącem życzeniem Wysokiego Sejmu.

Interpelacye wniesione przeszłego roku były przedmiotem wyczerpujących badań. Skoro zaś w ostatniej sesyi Sejm nie został zamknięty a tylko odroczony, będzie p. komisarz rządowy miał sposobność na nie odpowiedzieć.

Życząc pracom Panów najlepszego powodzenia, nie potrzebuję chyba zapewniać Panów, że z mojej strony będę zawsze gotów poprzeć uchwały i dążenia Wysokiego Sejmu. (*Huczne brawa i oklaski).*

Marszałek. W gronie naszem brak nam dziś ś. p. Adama Skrzyńskiego, (*Posłowie powstają*) długoletniego kolegi i towarzysza prac sejmowych, którego łączyły z wieloma z nas węzły długoletniej przyjaźni.

Był gorliwym w spełnianiu wszelkich przyjętych obowiązków, a tem samem i w spełnianiu obowiązków poselskich.

Zdanie Jego trafne — i wyrobione — zawsze było w komisyach i w gronie bliższych przyjaciół politycznych wysoko cenione.

W Sejmie mówił rzadko, ale ile razy przemawiał, cała Izba słuchała Go chętnie — bo mówił jędrnie, jasno a w formie wykwintnej.

Z usposobienia i przekonania starał się ludzi łączyć i zbliżać — unikał skrajności, waśni i jątrzenia. Żal po nim ogólny a pamięci Jego cześć.

Wysoka Izba oddała już przez powstanie cześć Jego pamięci, a protokoły obrad naszych przechowają wyraz tych uczuć.

(*Posłowie zajmują miejsca*).

Udzieliłem następujących urlopów: p. Emilowi Michałowskiemu z powodu słabości na dni 8, p. Łazarskiemu z powodu czynności urzędowych na dni 6, p, Gołuchowskiemu na dni 3, p. Gnoińskiemu Wincentemu dla kuracyi na dni 8, p. Skrzyńskiemu Zdzisławowi na dni 3, p. Kolischerowi z powodu prac w ankiecie podatkowej na dni 6.

O dłuższe urlopy prosili p. Jabłoński z powodu słabości na czas nieograniczony.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść (*Większość*). Urlop został udzielony.

P. Kraiński Wincenty prosił z powodu słabości o urlop na czas nieograniczony.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest udzielony.

P. Milewski prosił o urlop na dni 10.

Rozprawa otwarty. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest udzielony. P. Wojciech hr. Dzieduszycki prosił o urlop na dni 9.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest udzielony. P. Piętak prosił o urlop na dni 14.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest udzielony.

Nadto nadeszły do Wysokiego Sejmu pisma sądowe. Proszę p. Sekretarza o odczytanie pisma pierwszego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Do

Wysokiego Prezydyum Wydziału krajowego

we Lwowie.

Na podstawie skargi wniesionej dnia 29. kwietnia 1905 przez niejakiego Andrzeja Wilczewskiego przeciwko p. Zdzisławowi Włodkowi o przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała z §. 411 u. k. upraszam w myśl ustawy z dnia 3/10 1861 r. L. 98 Dz. pp. ponieważ P. Zdzisław Włodek jest posłem na Sejm krajowy, Wysokie Prezydyum Wydziału krajowego o wyjednanie u Wysokiego Sejmu, na najbliższej Sesyi Sejmowej zezwolenia na ściganie posła do Sejmu Pana Zdzisława Włodka.

Akta sprawy zostają przesłane

c. k. Sąd powiatowy karny w Krakowie.

Oddział VI. dnia 10. sierpnia 1905.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego pisma do komisyi prawniczej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego pisma.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Do

Wysokiego Sejmu Krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi
ect.

we Lwowie.

Poseł do Rady Państwa p. Andrzej Wilk w Sieniawie zamieszkały, wniósł tutaj jeszcze w dniu 22. kwietnia 1904 do Pr. VIII 48/4 skargę prywatną przeciw Wielebnemu księdzu Andrzejowi Szpondrowi, w Kra

kowie zamieszkałemu, będącemu posłem do Wysokiego Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi ect. o występek obrazy czci z §§. 487, 488, 491 k. k. popełniony pismem drukowanem: „Obrona Ludu“ z dnia 9. kwietnia 1904 Nr. 15 w Krakowie wychodzącem, a to artykułem tegoż pisma na stronie jego 10ª umieszczonym pod tytułem: „Poseł ludowy, Wilk, złodziejem“.

Egzemplarz ten „Obrony ludu“ zalega w dołączonych tu pod 1/1 aktach w skardze pod nd: 1. liczba kart 1. 2. 3.

O łaskawe wydanie tegoż Posła Sejmowego Wielebnego księdza Szpondra tutejszemu c. k. Sądowi krajowemu karnemu w niniejszej sprawie upraszał podpisany c. k. Sąd krajowy karny Wysokiego Sejmu krajowego swem uprzejmem pismem z dnia 30. maja 1904 Pr. VIII 48/4 8, na którą to prośbę Wysoki Wydział krajowy swem pismem z dnia 6. czerwca 1905. L. w. 55.409 raczył wyjaśnić, że ówczesna Sesya Sejmowa została zamkniętą, w obec czego pozwolenie na karno-sądowe ściganie Posła na Sejm krajowy nie było wymaganem.

Wobec tego prowadzono tu przeciw Wielebnemu księdzu Szpondrowi w pomienionej sprawie karnej postępowanie karne, = a gdy w toku tegoż skarzyciel prywatny p. Andrzej Wilk w dniu 20. lipca 1904 przypozwał w tej sprawie jako współ-oskarżonego Posła do Rady Państwa P. Dr. Michała Danielaka, zwrócił się podpisany c. k. Sąd krajowy karny z prośbą do Izby posłów Rady Państwa w Wiedniu o zezwolenie na sądowo-karne ściganie tegoż Posła do Rady Państwa P. Dra Michała Danielaka.

W dniu 5. lipca 1905 nadeszło tu dotąd pod nd: 31: liczba karty 46 w tych aktach złożone pismo Prezydyum Izby Posłów z dnia 4. lipca 1905 Nr. 12441 powiadamiające tutejszy c. k. Sąd krajowy karny, że Izba Posłów dała swe zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Dra Michała Danielaka w tejże sprawie karnej.

Za śladem uchwały tut. sąd. Izby Radnej pod nd: 35 liczba karty 49, 50, 51, tutaj w aktach złożonej z dnia 15. lipca 1904 Pr. VIII 58/4 35, odmówiono wnioskowi skarzyciela prywatnego P. Andrzeja Wilka o wdrożenie postępowania karno-sądowego w niniejszej sprawie.

Ponieważ zaś następnie P. Andrzej Wilk podaniem pod nd: 36 liczba karty 52 w tych aktach ułożonem, złożył oświadczenie, że odstępując od spóźnionego oskarżenia przeciw P. Drowi Michałowi Danielakowi, obstaje przy swej skardze przeciw Posłowi Sejmowemu Wielebnemu księdzu Andrzejowi Szpondrowi, — i ponieważ obecnie Sesya Wysokiego Sejmu jest tylko odroczoną i do dalszego postępowania karno-sądowego przeciw Wielebnemu ks. Andrzejowi Szpondrowi jako Posłowi Sejmowemu, potrzebnem jest zezwolenie Wysokiego Sejmu krajowego, — przeto podpisany c. k. Sąd krajowy karny, jako w tej sprawie karnej prywatnej właściwy, uprasza uprzejmie przy dołączeniu całych akt tej sprawy:

Wysoki Sejm Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi etc. raczy łaskawie zezwolić w sprawie niniejszej na sądowe ściganie Posła Sejmowego Wielebnego księdza Andrzeja Szpondra.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział VIII.

Kraków, dnia 20. sierpnia 1905.

Pod względem formalnym wnoszę odstąpienie tego pisma komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie trzeciego pisma.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Do

Wysokiego Sejmu krajowego dla Królestw Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie.

Dnia 24. lutego 1905 r. odbywały się w Brzeżanach w sali Rady powiatowej wybory delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Podczas tego zebrania miał Kazimierz Czermiński właściciel dóbr z Lipnicy górnej przemowę, która wszystkich obecnych na sali tak dalece oburzyła, iż dały się słyszeć głosy „wyrzucić go za drzwi“ skierowane do Kazimierza Czermińskiego.

Kiedy Kazimierz Czermiński na ten krzyk się odwrócił, wszyscy umilkli, a wykrzykiwał wtedy tylko, jak on sam widział obecny wtenczas na sali poseł na Sejm krajowy Dr. Stanisław Schätzel, który stał w odległości może pięciu kroków za Czermińskim na sali.

W toku przeprowadzonych na doniesienie Kazimierza Czermińskiego, dochodzeń przeciw Dr. Stanisławowi Schätzlowi o znie-

wagę z tego powodu, Kazimierz Czermiński w zupełności obstawał przytem, że w powyższy sposób został przez Dra Stanisława Schätzla znieważony, żądał ukarania jego za to przez Sąd.

Z przesłuchanych w toku dochodzeń świadków, żaden nie stwierdził, żeby właśnie poseł Dr. Stanisław Schätzel wypowiedział zarzucone jemu słowa uwłaczające czci Czermińskiego, chociaż wtenczas rzeczywiście w ten sposób przeciw Czermińskiemu wykrzykiwano.

Z uwagi, że zajście miało miejsce na zebraniu publicznem, a Kazimierz Czermiński przesłuchiwany w tej mierze, jako świadek zeznał stanowczo, że widział, jak Dr. Stanisław Schätzel te słowa wypowiadał, jest tutejszy Sąd zniewolony upraszać Wysoki Sejm przy sposobności zebrania się najbliższego posiedzenia sejmowego o udzielenie zezwolenia na karnosądowe ściganie posła na Sejm krajowy Dr. Stanisława Schätzla o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci przewidziane w §. 496 ust. kar., a popełnione na osobie Kazimierza Czermińskiego.

Dotyczące niniejszej sprawy akta dochodzeń u 506/5 załącza się pod 1/1.

C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach oddział IV. dnia 16. marca 1905.

Pod względem formalnym wnoszę na odstąpienie tego pisma komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). .Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie pisma czwartego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Do

Wysokiego Prezydyum Wydziału krajowego we Lwowie.

W sprawie karnej przeciw adwokatowi Dr. Ferdynandowi Maissowi, posłowi do Sejmu z Bochni, oraz przeciwko tegoż koncypientowi Dr. Władysławowi Kiernikowi, o przekroczenie obrazy czci z §§. 487, 488 i 491 u. k. popełnionej na osobie c. k. radcy Sądu krajowego Józefa Barona w Bochni — uprasza się na podstawie ustawy z dnia 3. października 1861 Nr. 9. Do pp. Wysokiego Prezydyum Wydziału krajowego o wyjednanie u Wysokiego Sejmu zezwolenia na ściganie posła do Sejmu Dr. Ferdynanda Maissa w Bochni.

Akta sprawy, które są jeszcze niezbędnie potrzebne, przesłane zostaną dodatkowo za kilka dni.

C. k. Sąd powiatowy karny

Oddział IV.

Kraków dnia 22. lipca 1905.

Pod względem formalnym wnoszę na odstąpienie tego pisma komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Maiss. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maiss.

P. Maiss. Wysoki Sejmie! Sąd powiatowy krakowski wniósł pismo, z żądaniem o wydanie mnie, z powodu obrazy czci, radcy sądowego Józefa Barona w Bochni. Sprawa to osobiście dla mnie bardzo przykra, albowiem przez całe życie starałem się w ten sposób postępować, ażeby nikomu w drogę nie wchodzić. Niestety i z tego znowu wypadku jest świeże doświadczenie, że na złość ludzką leku nie ma.

Ponieważ regulamin tej Wys. Izby nie dozwala wchodzić w pierwszem czytaniu w meritum sprawy, przeto ja zastrzegam sobie głos przy przedłożeniu sprawozdania ze strony komisyi. W każdym razie jednak ośmielam się zwrócić do szan. komisyi prawniczej z prośbą, ażeby tę sprawę moją jak najspieszniej zechciała wziąć pod obrady, ażeby mnie z całą stanowczością zechciała wydać, ażebym przez przeprowadzenie ścisłego dowodu prawdy, był w stanie skonstatować i napiętnować niewłaściwy postępek p. radcy Barona, ubliżający tak stanowi sędziowskiemu, jak stanowi adwokackiemu.

Marszałek. Nikt więcej pod względem formalnym nie żąda głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odesłania pisma sądowego do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Zgłoszony został wniosek nagły, który odczytam. Opiewa on (*czyta*):

Wniosek naglący.

W uznaniu głębokiej wdzięczności dla Najjaśniejszego Pana z powodu nowej Jego łaski, jaką jest przyjęcie Zamku królewskiego w Krakowie na rezydencyę cesarską, przeznaczenie części tegoż na przechowanie pamiątek narodowych i dzieł sztuki, oraz hoj-

na ofiara na restauracyę Zamku wnosimy:

Sejm wyśle do Najjaśniejszego Pana deputacyę dziękczynną na podstawie propozycyi JE. Marszałka krajowego w myśl §. 86. regulaminu.

Pod względem formalnym wnosimy postępowanie nagłe z pominięciem pierwszego i następnych czytań (§. 46.) upraszając Marszałka, ażeby przedłożył propozycyę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Stanisław Tarnowski
wnioskodawca.

Rayski, Rutowski, Bednarski, Maiss, Witosławski, Jahl, Małachowski, Bojko, Stapiński, Agopsowicz, Głąbiński, Tomaszewski, Wiktor Czaykowski, Huza, Maryewski, Schätzel, Miecz, Urbański, Abrahamowicz, Piniński, Bobrzyński, Stadnicki, Bilczewski, Władysław Czaykowski, Brykczyński, Onyszkiewicz, Laskowski, Wereszczyński, Pilat, Szajer, Michalski, Szponder, Starzyński, Potoczek, Zaleski, Jędrzejowicz, Męciński, Götz, Kazimierz Badeni, Gorayski, Kozłowski, Jan Urbański, Zagórski, Sękowski, L. Cieński, Buynowski, Trzecieski, Bal, Brunicki, Jan Szeptycki, Borkowski, Vivien, Cielecki, Krzysztofowicz, Tyszkiewicz, Moysa, Sala, Pawlikowski, Schnell. Torosiewicz, Roman Potocki, Wodzicki, St. Jędrzejowicz, Leo, Górski, Kraiński, Dąmbski, Jaworski, Hupka, Z. Tarnowski, Mars, Struszkiewicz, Niezabitowski.

Celem uzasadnienia nagłości ma głos JE. p. hr. Stanisław Tarnowski.

JE. p. Stan. **Tarnowski**. Motywować — zdaje mi się — nie potrzebuję, a sądzę, że wystarczy mi teraz prosić p. Marszałka, ażeby zechciał poprostu korzystać z prawa, które mu w myśl regulaminu przysługuje, i zechciał sprawę tę postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie nagłości?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato! Wnesenie nahlacze p. Tarnowskoho prynewołyt' nas ruskych posłiw do złożenia ślidujuczoji zajawy, kotroju chotiłybyśmo zaznaczyty nasze stanowyszcze w tij sprawi *(czyta)*:

Ustup pyśma cisarskoho z 30. maja 1905 w kotrim skazano, szczo urjadżenie rezydencyji cisarskoji na Wawelu jest' spowneniem bażania kraju, opyrajeś oczywydno na chybnych informacyjach i my zi stanowyska ruskoho narodu w Hałyczyni, stanowlaczoho połowynu nasełenia seho kraju, musymo protywstawyty jemu zowsim widminnyj stan riczy.

Ruskyj narid ne mawby niczoho protyw urjadżeniu rezydencyji Cisara Awstryji na zemły polskij i w dawnij polskij stołycy — nakołyb z faktom tym ne łuczyłyś konsekwencyji polityczni dotykajuczi takoż schidnoi Hałyczyny, odże zemli spokonwiczno ruskoji, na kotrij ruskyj narid chocze i maje prawo takoż buty hospodarem.

Kołyż do faktu seho weś zahał polskyj jawno i hołosno prywjazuje dełekosiahłi polityczni konsekwencyji widnosiaczi sia do ciłoji, odże i schidnoji Hałyczyny, koły dobaczaje w nim oficyjalne uznanie pretensij polskych do ciłoho kraju i ważnyj krok do zdijstnenia ideału polskych politykiw, wyłuczenia naszoho kraju z doteperisznoji jeho prawno-dorżawnoji zwiazy z Awstrijeju i ciłkowyte piddanie jeho pid polsku uprawu, koły w kincy zdijstnenie seho polskoho bażania dowerszytyś maje pry uczasty znacznych fondiw krajewych, odże i ruskoho narodu — my ruski posły, jako reprezentanty naroda, kotryj pamiataje dobre swoju 500-litnu sud'bu pid panowaniem polskym i baczyt' i czuje swoje zanedowołenie pid polskym reżimom w suczasnij Awstryji, stojaczy na osnowi istorycznoho faktu, szczo schidna czast' Hałyczyny perejszła kołyś pid Polszczu dorohoju zaboru a pry perszim podili Polszczy distałaś pid panowanie Awstryji jako didyctwo korony uhorskoji, odże na zowsim okremim tytuli, jak zemli polski stanowlaczi nyni Hałyczynu zachidnu i do nyni tworyt' okremu ciłist' nacionalnu, — zasterihajemoś peredwsim protyw nadawaniu faktowy widbudowy zamku wawelskoho powyssze zhadanoho prawno-politycznoho charakteru i znaczenia, — protestujemo protyw sankcionowaniu tym faktom pretensyji polskoho narodu do schidnoji Hałyczyny, jak takoż protyw użytiu na cil widbudowy ruskoho hrosza podatkowoho i oświdczajemo, szczo wsiaki zajawy i demonstracyji, wychodiaczi w tij sprawi z seji pałaty, ne możut' maty charakteru zajaw Sojmu Hałyckoho, a łysze chyba posłiw odnoji narodnosty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. *(Nikt)*. Kto przyjmuje nagłość odczytanego wniosku, zechce powstać. (*Większość*). Nagłość uchwalona.

Czy żąda kto głosu co do meritum rzeczy. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, podam wniosek do głosowania. (*Czyta*):

„Pod względem formalnym upraszają wnioskodawcy wezwać Marszałka, ażeby propozycyę, co do wyboru deputacyi postawił na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Większość*). Jest uchwalony.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. maja 1904 do końca czerwca 1905 (*All. 338*).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi: Wys. Sejm raczy odesłać sprawozdanie z czynności Biura prezydyalnego do komisyi budżetowej;

sprawozdanie z czynności Dep. I. do komisyi gminnej i szkolnej;

sprawozdanie z czynności Dep. II. do komisyi budżetowej;

sprawozdanie z czynności Dep. III. do komisyi gospodarstwa krajowego;

sprawozdanie z czynności Dep. IV. do komisyi drogowej i kolejowej;

sprawozdanie z czynności Dep. V. do komisyi sanitarnej;

sprawozdanie z czynności Dep. VI. do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia Król. Zamku na Wawelu. (*All. 339*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy odesłać to sprawozdanie oraz sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży urzędników Wydziału krajowego i Zakładów krajowych (*Alg. 340*) i sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kosztu druków sejmowych (*Alleg. 341*) do komisyi budżetowej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego (*Aleg. 342.*)

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy odesłać Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego, oraz sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o Reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej do komisyi administracyjnej. (*Alleg. 343.*)

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice powiatu drohobyckiego do kategoryi gmin objętych ustawą krajową z dnia 3. lipca 1896 (*Alleg. 344.*)

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice powiatu drohobyckiego do kategoryi gmin objętych ustawą krajową z dnia 3. lipca 1896; sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce (*Alleg. 345.*); sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce (*Alleg. 346.*); sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwo-

lenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce (*Alleg. 347.*);

sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Gody ze związku gminy Kamionki małe i utworzenia z tego przysiółka tudzież z rozparcelowanej części posiadłości tabularnej Kamionki małe, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Gody (*Alleg. 348.*);

wreszcie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 30.000 koron na pokrycie połowy kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. (*Alleg. 349.*) odesłać do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie. (*Alleg. 350.*)

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905 (*Alleg. 351.*)

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1903. (*Allg. 352.*)

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rykę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1903/4. (*Alleg. 353.*)

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej wymienionych w art. IV. l. 4—7 ustawy z dnia 15. lutego 1905 Nr. 39 dz. u. kr. (*Alleg. 354.*)

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej wymienionych w art. IV. l. 4—7 ustawy z dnia 15 lutego 1905 Nr. 39 dz. u. kr. oraz sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gmin o uwolnienie, względnie

obniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj nauczycielskich odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj czynnych, byłych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski itp. (*All. 356*).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj czynnych, byłych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, jakoteż wdów i sierot po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski itp. oraz sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przeznaczenia funduszu śp. Xawerego Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi (*All. 357*) odesłać do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1906. (*All. 358*).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym, oraz pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1904. (*All. 359*) odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następują pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (*All. 360*)

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego, oraz sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych (*All. 361*) do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi górniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie za rok 1904/5.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie następujących sprawozdań (*czyta*):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie za rok 1904/5. (*Aleg. 365*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/5. (*Aleg 366*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole tudzież o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie. (*Aleg. 367*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1904/5. (*Aleg. 368*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju. (*Aleg. 369*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1904/5. (*Aleg. 370*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa. (*Aleg. 371*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni. (*Al. 372*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1904. (*Aleg. 373*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju. (*Aleg. 374*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o subwencyonowaniu z funduszu krajowego exportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w mieście Krakowie. (*Aleg. 375*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowym Składem publicznym, połączonym ze Składem wolnym w Krakowie — do komisyi gospodarstwa krajowego (*Aleg. 376*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o czynnościach w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych tudzież z uzasadnieniem preliminowanych wydatków na akcyę tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi Spółkami rolniczemi. (*Aleg. 378*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p **Pilat.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o parcelacyi i środkach celem pokierowania parcelacyą zgodnie z wymogami interesów publicznych. (*Aleg. 379.*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Pilat ma glos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszą na odesłanie tego sprawozdania do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym (*Al. 380.*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym oraz sprawozdania Wydziału krajowego o zmianach w statucie Banku krajowego (*Al. 381.*) do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych. (*Al. 383.*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych, oraz sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych, (*Al. 384*). do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie. (*Al. 385.*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie § 47. kraj. ustawy wodnej. (*Al. 386.*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść, (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów. (*Al. 387.*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyi agrarnych. (*Al. 388.*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p **Pilat** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komiyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żęda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy za czas od 1. stycznia 1904 do końca czerwca 1905. (*Al. 389.*)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Kto żąda głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego. (*Aleg. 390*).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia etatu Oddziału techniczno-drogowego Wydziału krajowego, oraz sprawozdania Wydziału krajowego o powiększeniu etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne. (*Aleg. 391*) — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Złoczów-Sasów. (*Aleg. 392*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**.

Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 11. i §. 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych. (*Aleg. 393*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy z dnia 4. listopada 1891 roku Nr. 80. Dz. u. kr. urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem. (*Aleg. 394*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**.

Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu nadzwyczajnego w sumie 5.000 koron wstawionego do Rubryki XVII pozycyi 97 preliminarza budżetu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1906 tytułem podwyższonego ryczałtu dla szpitala św. Zofii we Lwowie za leczenie i utrzymanie dzieci odsyłanych ze szpitala lwowskiego. (*Aleg. 395*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w krajowym Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. (*Aleg. 396*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu budowy suszni i rozszerzenia pralni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. (*Aleg. 397*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu budowy suszarni i rozszerzenia pralni przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, oraz sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie udzielenia Wydziałowi Rady powiatowej w Sokalu subwencyi na rozszerzenie domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu (*Aleg. 398*) — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia na rozszerzenie budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. (*Aleg. 399).*

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ramknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego tyczące się wprowadzenia w życie ustawy z dnia 2. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 26 o krajowym funduszu sierocym. (*Aleg. 400*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk.**

Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłano do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Skawinie a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu. (*Aleg. 401*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk.**

Wnoszę na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu sądu powiatowego w Skawinie a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu,

sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego „Bonarówka“ i „Wysoka“ z okręgu ich dotychczasowych Reprezentacyi powiatowych do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie, (*Allg. 402.*)

sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu Re-

prezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obszarami dworskimi z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Sanoku, (*Aleg. 493*),

sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Dąbie powiatu pilzneńskiego o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Pilznie, a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu powiatu Mieleckiego (*Aelg. 404*),

tudzież sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi z okręgu Sądu w Załoźcach, a przydzielania do okręgu utworzyć się mającego sądu powiatowego w Podkamieniu, powiatu brodzkiego (*Aleg. 405*) — do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za r. 1904, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1906. (*Aleg. 406*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Glidziuk ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej, przyczem ośmielam się Wysoką Izbę zawiadomić, że przedłożony przez c. k, Dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego odezwą z 27. maja 1905 L. 1804/D. f. p. spis okręgów dzierżawnych i dzierżawców prawa propinacyi, oraz wykaz uzyskanych za te dzierżawy czynszów według stanu z końcem kwietnia 1905 r. — jest złożony w kancelaryi Sejmowej do przeglądu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze jeden wniosek nagły p. Bednarskiego.

Proszę P. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły.

Na dniu 8. lipca br. powstał w gminie Harklowy powiatu nowotarskiego pożar z niewiadomej dotąd przyczyny, który przy silnym wietrze szerzył się tak gwałtownie, że w przeciągu niespełna dwóch godzin większą część tej wioski obrócił w perzynę. Spaliła się szkoła i 60 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych wraz z nagromadzonemi dotąd plonami, narzędziami rolniczemi, gospodarskiemi i przyodziewą a nawet gotówką. Ludność zajęta podówczas robotami polnemi z dala od domów nie zdołała na czas zdążyć, by przynajmniej najpotrzebniejsze rzeczy wyratować, to też pastwą płomieni padło także kilka sztuk z żywego inwentarza. Ubezpieczonych budynków na niskie kwoty było zaledwie trzy — to też szkoda wyrządzona pożarem wynosi setki tysięcy koron, co tem dotkliwiej ludność odczuwa, że w ostatnich latach była nawiedzaną wioska ta klęskami elementarnemi, jak gradobiciem, wylewami Dunajca, to znów klęską posuchy. Pogorzelcy zdołali dotąd wystawić zaledwie prowizoryczne szopy na przechowanie zbiorów i inwentarza, nie mają jednak środków na zabezpieczenie dla siebie schronienia przed nadchodzącą zimą.

Podpisani przeto wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzelców gminy Harklowy powiatu nowotarskiego, wyznacza się z funduszu krajowego zapomogę w kwocie 30.000 koron.

We Lwowie 10. października 1905.

Bednarski w. r.
Wnioskodawca.

Huza, Maryewski, Maiss, Tomaszewski, Merunowicz, L. Wiśniewski, Buynowski, Gluziński, Rutowski, Vayhinger, Michalski, Rayski, Małachowski, Wilczkiewicz, Żardecki, Wurst.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Bednarski.

P. **Bednarski.** Wysoki Sejmie!

Wioska Harklowa, powiatu nowotarskiego, dziwnem zrządzeniem losu od lat pięciu rokrocznie nawiedzana bywa klęskami elementarnemi. Szereg ich rozpoczyna gradobicie, następnie w dwóch po sobie następujących latach powódź. Rok ubiegły, 1904,

zaznaczył się również klęską dla wsi tej, jak i dla całego Podhala. Był to bowiem rok ogólnej posuchy. Ludność nie zdołała jeszcze ochłonąć z poniesionych poprzednio klęsk, gdy w roku bieżącym spotkała je nowa, najstraszniejsza ze wszystkich.

Na dniu 8. lipca b. r. powstał z niewyśledzonej dotąd przyczyny pożar, który w ciągu niespełna dwóch godzin obrócił w perzynę większą część wioski. Spaliła się szkoła i przeszło 60 zabudowań gospodarskich i tyleż domów mieszkalnych wraz ze wszystkiemi zbiorami, plonami, zasobami, odzieżą, a nawet gotówką.

O ratunku z powodu silnego wiatru i gęstych zabudowań nie było nawet mowy, tembardziej, że ludność znajdowała się podczas pożaru zdala od wsi, zajęta robotami polnemi. Szkoda, jaką mieszkańcy ponieśli, wynosi przeszło 150.000 K.

Dotąd zdołali zaledwie sklecić prowizoryczne szałasy na pomieszczenie inwentarza i zbiorów; sami jednakowoż nie mają środków do wybudowania sobie schronienia przed zimą.

Z tej przyczyny uważam sprawę tę za nagłą i polecam wniosek mój względom Wysokiej Izby.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie nagłość wniosku. Kto uznaje nagłość wniosku p. Bednarskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Nagłość jest uznana.

Pan wnioskodawca wniół o odesłanie swego wniosku do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielam głosu p. Stapińskiemu.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo. Chciałbym prosić najuprzejmiej JE. Marszałka, ażeby był łaskaw referat komisyi administracyjnej z daty 28. października 1904 posła Garapicha, dotyczący sprawy reformy wyborczej, postawić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a to z tego względu, że mam mocne przekonanie, że Wysoka Izba, chociażby tylko ze względu na ostatnie wypadki, chciałaby może zreformować opinię komisyi administracyjnej. Komisya administracyjna załatwiła się krótko: przeszła nad tą sprawą do porządku dziennego.

Mam przekonanie, że Wysoka Izba nie przejdzie do porządku dziennego i dlatego proszę Ekselencyę o postawienie tej sprawy na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Imenem moich towarysziw pryłuczaju sia do proszenia p. Stapińskoho i proszu JE. Marszałka, szczoby sprawozdanie komisyji administracyjnoji w sprawi reformy wyborczoji na odnym z najbłysszych zasidań Sojmu zwoływ postawyty a se z toji pryczyny, szczo ciła ludnist', kotru my tutka reprezentujemo, uważaje sprawu reformy wyborczoji jako najważnijszu sprawu z ciłoji sesyji, jako sprawu najaktualnijszu i dlatoho proszenie p. Stapińskoho zowsim jest uzasadnene.

Marszałek. Jestem w tem miłem położeniu, że mogę potwierdzająco odpowiedzieć na zapytanie p. Stapińskiego, a mianowicie, że w każdym razie w ciągu miesiąca bieżącego sprawa ta na porządku dziennym się znajdzie. Mogę to tem snadniej uczynić, że p. Stapiński nie żąda odemnie oświadczenia, że to zrobię z tych motywów, jakie on naprowadził. Więc w oczekiwaniu, że pan poseł motywów odemnie nie żąda, sprawę tę umieszczę na porządku dziennym w ciągu miesiąca bieżącego.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we środę, o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Jahl.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie przymusowej asekuracyi od szkód ogniowych.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w powiecie Strzyżowskim, Rzeszowskim lub Łańcuckim.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie frysztak (powiat Jasło) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Gorlic na pobór wyższych opłat gminnych od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Komarna (powiat Rudki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa miodu i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lipnik (powiat Biała) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mszana dolna (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Podwołoczyska (powiat Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rozwadów (powiat Tarnobrzeg) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bór wilkowski powiatu bialskiego na pobór 170% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego w roku 1905, 1906 i 1907.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin kolonia na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Myślenice na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żywiec na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zator na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1906 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacz na pobór opłat gminnych od wina niepodlegającego podatkowi konsumcyjnemu i od miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kamionce strumiłowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Zadwórze-Streptów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na jeziorze w Błozwi dolnej.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dołhem koncesyi do pobierania opłat

mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Dołhem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

26. Wybory uzupełniające do komisyj, a mianowicie:

do komisyi szkolnej 1 członka (w miejsce rektora Puzyny;

do komisyi górniczej 1 członka (w miejsce rektora Syroczyńskiego);

do komisyi gminnej 1 członka w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego);

do komisyi sanitarnej 1 członka w miejsce rektora Cybulskiego).

Następne posiedzenie zatem jutro, we środę o godzinie 11. przed południem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1 popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

33. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 11. października 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy: pp. Moysy, Trzecieskiego i Wilczkiewicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Trzecieskiego i tow. w sprawie objęcia w zarząd państw. drogi z Rymanowa do Królika polsk. — subwencyonowanie tej drogi przez kraj — oraz w sprawie poparcia rozwoju zdrojowiska w Rymanowie.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie utworzenia funduszu krajowego na specyalne cele wychowawcze: dla dzieci opuszczonych, na utrzymanie zakładów poprawczych, zakładów dla ciemnych i t. p.

Wniosek p. Jaworskiego i tow. w sprawie polepszenia płac nauczycielskich.

Wniosek p. Huryka i tow. w sprawie odpowiedniego pomieszczenia dla Urzędu ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Stanisławowie.

Wniosek p. Głąbińskiego i tow. w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych.

Wniosek p. Małachowskiego i tow. w sprawie uregulowania płac nauczycielskich.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 22. października 1904 w sprawie ukarania Adama Krężla przez c. k. Sąd powiatowy w Pilznie za pokątne pisarstwo.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 28. października 1904 w sprawie wyborów gminnych w Małej, powiatu ropczyckiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Kramarczyka i tow. z dnia 19. października 1904 w sprawie denaturowania soli bydlęcej i używania przytem farb szkodliwych dla bydła.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Filipa Włodka i tow. z dnia 3. listopada 1904 w sprawie wyborów gminnych w Zabłociu powiat Żywiec.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 5. listopada 1904 z powodu niewłaściwego postępowania starosty Trzaskowskiego i koncepisty Namiestnictwa Lorenowicza w Brzesku, w sprawie wydania Chaimowi Maierowi Seelengutowi koncesyi na suszarnię skór.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 29. października 1904 w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku kolejowym Dębica-Przeworsk.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 18. października 1904 w sprawie przyłączenia gmin

Dobry szlacheckiej i rustykalnej do Starostwa i Sądu w Sanoku.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na dwie interpelacye p. Stapińskiego i tow. z dnia 7. względnie 14. października 1904 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Łętowicach powiatu brzeskiego i w Jedliczu powiatu krośnieńskiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Moysy i tow. z dnia 26. październ nika 1904 w sprawie przejechania zakonnicy na stacyi Gwoździeć, kolei lokalnej Kołomyja-Stefanówka.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 9. listopada 1904 w sprawie niewłaściwego postępowania geometry ewidencyjnego w Wieliczce przy bonitacyi gruntów kilku włościan gminy Grabie.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 12. listopada 1904 w sprawie postępowania organów c. k. żandarmeryi.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Olecnickiego i tow. z dnia 9. listopada 1904 w sprawie opodatkowania Towarzytwa »Chłopski Bank« w Kałuszu.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 14. października 1904 w sprawie wyborów gminnych w Hoszowie powiatu doliniańskiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 28. października 1904 w sprawie nadużyć emigracyjnych Pinkasa Kapellera w Husiatynie.

Odpowiedź p Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 12. listopada 1904 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Dołhem ad Medenice powiatu drohobyckiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Mazikiewicza i tow. z dnia 12 listopada 1904 w sprawie pomnożenia pociągów osobowych na linii kolejowej Jarosław-Rawa ruska.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głosy: pp. Vayhingera, Stadnickiego, Maryewskiego, Pinińskiego, ponownie Vayhingera i sprawozdawcy.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie przymusowej asekuracyi od szkód ogniowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w powiecie strzyżowskim, rzeszowskim lub łańcuckim. Uzasadnienie i załawienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Frysztak (powiat Jasło) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Gorlice na pobór wyższych opłat gminnych od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Komarna (powiat Rudki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i maliniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprowozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lipnik (powiat Biała) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mszana dolna (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Podwołoczyska (p wiat Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku. Uchwalenia wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wy ziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rozwadów (powiat Tarnobrzeg) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa

i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bór wilkowski powiatu bialskiego na pobór 170% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego w roku 1905, 1906 i 1907. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin kolonia na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwoleuia gminie Myślenice na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żywiec na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zator na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1906 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m Buczacz na pobór opłat gminnych od wina niepodlegającego podatkowi konsumcyjnemu i od miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kamionce strumiłowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Zadwórze-Streptów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na jeziorze w Błozwi dolnej. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dołhem koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Dołhem. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Wybory uzupełniające do komisyj, a mianowicie: do komisyi szkolnej 1 członka (w miejsce rektora Puzyny), do komisyi górniczej 1 członka (w miejsce rektora Syroczyńskiego, do komisyi gminnej 1 członka (w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego, do komisyi sanitarnej 1 członka (w miejsce rektora Cybulskiego).

Ogłoszenie wyniku wyborów.

Wniosek nagły p. Mazikiewicza i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Rzyczki pow. Rawa ruska.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Garapicha i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Cebrowa pow. Tarnopol.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny 34 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 40 przed południem).

Przewodniczy: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Z strony c. k. Rządu. C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 106.

Marszałek: Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 32. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

1528. L. s. 2117. Sęk Franciszek, em. nauczyciel w Kołomyi p. p. Bojkę o przyznanie piątego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

1529. L. s. 2118. Gminy: Puzniki, Zalesie, Berezówka, Czechów, Dubienko, Folwarki, Hrehorów, Huta nowa, Huta stara, Jarhorów, Słobódka dolna, Słobódka górna, Wyczółki, Weleśniów, o kreowanie c. k. Starostwa w Monasterzyskach p. p. Cieleckiego — do kom. administracyjnej.

1530. L. s. 2192. Dr. Karol Hadaczek, profesor uniwersytetu lwowskiego i konserwator przez p. p. Puzynę o udzielenie subwencyi w kwocie 2.000 K na koszta inwentaryzacyi przedhistorycznych grodzisk i mogił w Galicyi i na dokonanie na grodziskach próbnych wykopalisk — do kom. budżetowej.

1531. L. s. 2194. Jabłonowski Jerzy, radca Wydziału kraj. przez Wydział krajowy o zaliczkę na płacę w kwocie 12.000 K zwrotną w 120 ratach miesięcznych — do kom. budżetowej.

1532. L. s. 2194. Towarzystwo opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminaryum dla nauczycielek w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o udzielenie subwencyi na umorzenie rat długu hipotecznego ciążącego na budynku internackim — do kom. budżetowej.

1533. L. s. 2195. Zarząd i członkowie Kółka rolniczego w Czyszkach p. Lwów przez p. Merunowicza o podwyższenie Zarządowi główn. Towarzystwa Kółek roln. subwencyi z funduszu kraj. na r. 1906 przynajmniej o 10.000 K — do kom. budżetowej.

1534. L. s. 2196. Grono nauczycielskie kraj. Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie p. t. p. o polepszenie dotychczasowego bytu przez zrównanie poborów z poborami nauczycieli szkół średnich — do kom. budżetowej.

1535. L. s. 2197. Fryderyk Schäpp, stały nauczyciel lud. w Hanuninie p. p. JE. Marszałka kraj. o wliczenie lat służby spędzonych przy szkołach prywatnych do emerytury — do komisyi szkolnej.

1536. L. s. 2198. Zygmunt Mossoczy, śpiewak operowy w Medyolanie p. p. Wereszczyńskiego o stypendyum na dalsze kształcenie się w śpiewie w Medyolanie — do kom. budżetowej.

1537. L. s. 2190. Epifaniusz Jaremowicz, emeryt. urzędnik Wydziału krajowego p. p. Rutowskiego o wliczenie 4 lat nieetatowej służby do emerytury — do kom. budżetowej.

1538. L. s. 2200. Sapałaczyńska Leontyna, siostra ś. p. b. rewidenta rach. Wydz. kraj. p. p. Glidziuka o przyznanie z funduszu kraj. daru z łaski — do komisyi budżetowej.

1539. L. s. 2201. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego galicyjskiego we Lwowie, p. p. Kozłowskiego o udzielenie subwencyi na wystawy maszyn i narzędzi rolniczych w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1540. L. s. 2202. Toż samo p. t. p. o udzielenie subwencyi na zakład chowu ryb w Oparach w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1541. L. s. 2203. Toż samo p. t. p. o udzielenie subwencyi na oddział handlowy w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1542. L. s. 2204. Toż samo p. t. p. o udzielenie subwencyi na utrzymanie i koszta podróży referenta spraw rolniczych na r. 1906 — do komisyi budżetowej.

1543. L. s. 2205. Toż samo p. t. p. o udzielenie subwencyi na chów koni roboczych i kursa kucia koni w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1544. L. s. 2206. Toż samo p. t. p. o udzielenie subwencyi na chów bydła, na wystawę targową bydła, na trzodę chlewną, na owce i kozy w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1545. L. s. 2207. Toż samo p. t. p. o udzielenie subwencyi na zakładanie sadów przy szkołach w r. 1906 — do kom. budżetowej,

1546. L. s. 2208. Toż samo p. t. p. o udzielenie subwencyi ne premiowanie służby gospodarczej w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1547. L. s. 2209. Toż samo p. t. p. o udzielenie subwencyi na kontrolę mleczności na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1548. L. s. 2210. Toż samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo „Rolnika“ w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1549. L. s. 2211. Toż samo p. t. p. o poparcie u c. k. Rządu zmiany ustawy z dnia 11/8 1896 L. 118 dz. u. p. o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk żywiołowych na korzyść leśnictwa i w sprawie wyjednania u c. k. Rządu zasiłku na ponowne zakulturowanie zniszczonych przestrzeni lasu — do kom. gospodarstwa krajowego.

1550. L. s. 2212. Czyżewicz Maryan we Lwowie p. p. Rutowskiego o zasiłek na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1551. L. s. 2213. Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie p. p. Kozłowskiego o udzielenie stałej subwencyi na utrzymanie zreorganizowanej szkoły

chmielarskiej w Starem siole w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1552. L. s. 2214. Anna Żelisko, wdowa po nauczycielu lud. w Nadwórnie p. p. Glidziuka o udzielenie zapomogi — do kom. budżetowej.

1553. L. s. 2215 S. S. Służebniczki w Krystynopolu p. p. Glidziuka ozapomogę na utrzymanie nowicyatu — do kom. budżetowej.

1554. L. s. 2216. Michał Martyniec, kierownik 2 kl. szkoły lud. w Kadobnej p. Kałusz p. t. p. o wliczenie 5 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1555. L. t. 2217. Natalia Podlaszewska, uczenica konserwatoryum muzycznego w Wiedniu p. t. p. o zapomogę na studya muzyczne i spiew — do komisyi budżetowej.

1556. L s. 2231. Jadwiga Sarnecka w Krakowie p. p. Abrahamowicza o zasiłek na studya muzyczne — do kom. budżetowej.

1557. L. s. 2232. Anna Szaraniewicz, wdowa po prof. gimn. we Lwowie p. p. Korola o przyznanie rocznego datku — do kom. budżetowej.

1558. L. s. 2233. Piotr Manasterski, emer. prof. adjunkt Akademii roln. w Dublanach p. p. Struszkiewicza o przyznanie 2 lat służby i dodatku pięcioletniego do emerytury — do kom. budżetowej.

1559. L. s. 2234. Lwów. Komisya urządzająca polskie Muzeum szkolne p. p. Głąbińskiego o jednorazową subwencyę na koszta urządzenia i o stałą subwencyę roczną — do kom. budżetowej.

1560. L. s. 2235. Floryan Kulikowski, emer. naucz. lud. w Husiatynie p. p. Tomaszewskiego o przyznanie lat służby i 1 dodatku pięcioletniego do emerytury — do kom. szkolnej.

1561. L. s. 2236. Gminy: Krasna, Kaplince, Kozowa, Łapszyn, Krasno puszcza, Leśniki, Litiatyn, Płaucza mała, Podwysokie, Plichów, Raj, Teofipólka, Koniuchy, Krzywe, Kurzany, Narajów miasto, Narajów wieś, Poruczyn, Płotycza, Rekszyn, Sarańczuki, Słoboda złota, Strychańce, Szybalin, Szumlany, Trościanicc, Urmań, Wierzbów, Wiktorówka, Wulka, Wybudów, Złoczówka, Sarnki średnie, Honoratówka, Cześniki, Wierzbołowce, Sołoniec, Załuże, Babuchów, Pomonięta, Lipica dolna, Łuczyńce, Switelniki, Putiatyńce, Bukaczowce, wiec w Rohatynie, Żuków, Brzeżany, Pokropiwna, Rozchodów, Pomorzany, Przemyślany, Utychawice, Koszelice, Chudowice, Tuczno, Janczyn, Dworce, Dryszczów, Buszkawiec w Brzeżanach, Baranówka, Ceniów, Buszcze, Hinowice, Wiśniowczyk, Demnica, Hucisko, Litwinów, Kamienna góra, Zastawce, Sławentyn, Jabłonówka, Wierzbów, Wołoszczyna, Bożyków, Hołhocze, Uwsie, Justynówka, Nowosiółka łencz., Szumlany, Zawałów, Serednie, Horodyszcze, Mużyłów, Telacze, Glinna, Podhajce, Wydział „Proświty“ w Brzeżanach i Tow. polityczne „Selianska Rada“ w Brzeżanach — przez posłów Oleśnickiego, Mazikiewicza, Korola, Effinowicza, Ostapczuka, Bohaczewskiego, Huryka i Barabasza o kreowanie gimnazyum ruskiego w Brzeżanach — do kom. szkolnej.

1562. L. s. 2237. Wydział Tow. Bursy jubileuszowej im. Ces. Franciszka Józefa I. w Sanoku p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1563. L. s. 2238. Rada pow. w Brzesku p. p. Jana Götza Okocimskiego o zmianę §. 47. ust. wodnej z 14/3 1875 dz. u. kr. Nr. 38 — do kom. wodnej.

1564. L. s. 2239. Stowarzyszenie „Schronienie nauczycielek“ w Zakopanem p. p. Tomaszewskiego o stałą zapomogę — do kom. budżetowej.

1565. L. s. 2240. Jan Bobrzecki, emer. nauczyciel lud. w Sanoku p. p. Tomaszewskiego o przyznanie dodatków pięcioletnich lub podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1566. L. s. 2241. Józef Krzyżanowski, emer. naucz. lud. w Brzeżanach p. p. Tomaszewskiego o przywrócenie do czynnej służby i policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1567. L. s. 2242. Marya Chorążowa, wdowa po naucz. lud. w Dolnej wsi pow. Myślenice p. p. Tomaszewskiego o przyznanie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1568. L. s. 2243. Zwierzchność gm. w Budzanowie p. p. Tomaszewskiego o uwolnienie od opłacania prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

1569. L. s. 2244. Baranczyce gm. pow. Sambor p. p. Oleśnickiego o kreowanie rusk. gimnazyum w Samborze — do kom. szkolnej.

1570. L. s. 2245. Eugeniusz Mandyczewski prof. gimnazyum II. w Tarnopolu p. p.

Oleśnickiego o zapomogę na wydawnictwo czasopisma „Młodiż“ — do kom. budżetowej.

1571. L. s. 2246. Cerkowna gm. pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o udzielenie surowicy albo kamiennej soli dla bydła — do kom. solnej.

1572. L. s. 2247. Cerkowna gm. pow. Dolina p. t. p. o udzielenie prawa pobierania surowicy dla bydła w Dolinie — do kom. solnej.

1573. L. s. 2248. Stańkowce gm. pow. Dolina p. t. p. o udzielenie prawa pobierania surowicy dla bydła w Dolinie — do kom. solnej.

1574. L. s. 2249. Zakład nauk. - wych. S. S. Nazaretanek we Lwowie p. p. Bilczewskiego o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

1575. L. s. 2250. Bank melioracyjny we Lwowie p. p. Agopsowicza o zmianę warunków ustawy o udzielaniu bezprocentowych pożyczek melioracyjnych — do kom. bankowej.

1576. L. s. 2251. Marya Karpińska we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o stypendyum na kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

1577. L. s. 2252. Komitet „Domu Pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie p. p. Laskowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1578. L. s. 2253. Krajowy Związek ochotn. Straży pożarnych we Lwowie p. p. Laskowskiego o podwyższenie stałego rocznego zasiłku z 9.000 K na 10.000 K. — do kom. budżetowej.

1579. L. s. 2254. Rada Sanocko-Liskiego oddziału Tow. gospodarskiego w Sanoku p. p. Urbańskiego w sprawie budowy kolei lokalnej normalno-torowej z Brzozowa do Sanoka względnie Rymanowa — do kom. kolejowej.

1580. L. s. 2255. Wydział bursy św. Jadwigi w Dębicy p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1581. L. s. 2256. Paulina Herasimowicz we Lwowie, wdowa po dziennikarzu p. J. Götza Okocimskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1582. L. s. 2257. Borzęcin gm. pow. Brzesko p. p. J. Götza Okocimskiego o przyjęcie na kraj. fundusz sierociński dwóch sierót Narcyza i Heleny Sałatów — do kom. petycyjnej.

1583. L. s. 2258. Iwkowa gm. pow. Brzesko p. t. p. o pokrycie z funduszów kraj. należytości w kwocie 501 kor. 44 gr. przypadającej Magistratowi w Koszycach za utrzymanie dwojga dzieci przynależnych do gminy — do kom. budżetowej.

1584. L. s. 2259. Członkowie Kółek rolniczych w Maszkienicach i Brzesku p. t. p. o udzielenie subwencyi Zarządowi głównemu Kółek rolniczych na rozszerzenie działalności rolniczej — do kom. budżetowej.

1585. L. s. 2260. Przełożona Internatu św. Jana Kantego we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o zapomogę na rzecz internatu — do kom. budżetowej.

1586. L. s. 2261. Maciej Staszek nauczyciel ludowy w Rącznej p. Liszki p. p. Tomaszewskiego o zaliczkę bezprocentową na płacę w wysokości rocznej płacy ewentualnie mniejszą — do kom. szkolnej.

1587. L. s. 2262. Czytelnia ludowa im. Kościuszki w Bieczu p. p. Tomaszewskiego o zapomogę na budowę gmachu dla biblioteki publicznej — do kom. budżetowej.

1588. L. s. 2263. Józefa Łaska, wdowa po naucz. lud. w Nowym Sączu p. t. p. o wsparcie na kształcenie córki Walerya — do kom. budżetowej.

1589. L. s. 2264. Tow. Bursy polskiej dla dziewcząt im. Mickiewicza w Kołomyi p. t. p. o udzielenie zasiłku — do kom. budżetowej.

1590. L. s. 2265. Wydział Rady pow. w Brzozowie p. p. Urbańskiego w sprawie budowy kolei lokalnej Brzozów-Sanok względnie Rymanów — do kom. kolejowej.

1591. L. s. 2266. Machliniec gm. pow. Żydaczów p. p. Oleśnickiego o wydzielenie z powiatu politycznego Żydaczów i sądowego Żurawno, a przydzielenie do c. k. Starostwa i Sądu powiat. w Stryju — do kom. prawniczej.

1592. L, s 2367. Tow. „Akademiczna Hromada“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę w kwocie 600 kor. — do kom. budżetowej.

1593. L. s. 2268. Jan Płaszecki, nauczyciel lud. w Krakowie p. p. Jaworskiego o przyznanie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1594. L. s. 2269. Wydział Towarzystwa filologicznego we Lwowie p. p. Marsa o zasiłek na wydawnictwo czasopisma „Eos“ na r. 1905/6. — do kom. budż.

1595. L. s. 2270. Towarzystwo hygieniczne we Lwowie p. t. p. o udzielenie stałej subwencyi i podwyższenie dotychczasowej na wydawnictwo „Przeglądu hygienicznego“ i innych prac z zakresu hygieny — do kom. budżetowej.

1596. L. s. 2271. Wydział pow. w Kosowie p. p. Zaleskiego o udzielenie z funduszów kraj. 75% subwencyi bezzwrotnej na budowę drogi Kosmacz-Jabłonów — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Moysa. Udzielam mu głosu.

P. **Moysa.** Wysoka Izbo! Petycya Wydziału powiatowego w Kosowie co do budowy drogi żąda podwyższenia subwencyi o 25% t. j. w wysokości 75%. Powiat ten jest jednym z najuboższych w kraju i nie mając prawie komunikacyj, zasługuje w całej pełni na poparcie z funduszów krajowych. Dlatego polecam tę petycyę gorąco Wysokiej Izbie a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi drogowej.

Marszałek. To się już stało.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1597. L. s. 2272. Franciszka Kubrakiewicz, wdowa po maszyniście Zakładu kulparkowskiego p. p. Onyszkiewicza o wymierzenie pensyi wdowiej i dodatków na wychowanie dzieci — do kom. budżetowej.

1598. L. s. 2273. Marya Barycka, wdowa po dyetaryuszu rach. Wydziału kraj. p. p. Skałkowskiego o jednorazowy dar z łaski — do kom. budżetowej.

1599. L. s. 2274. Tow. „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1600. L. s. 2275. Zarząd szpitala dla matołków i ubogich nieuleczalnych pod wezw. św. Elżbiety w Iwoniczu p. p. Gorayskiego o subwencyę = do kom. budżetowej.

1601. L. s. 2276. Tow. „Ochronka Polska“ w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1602. L. s. 2277. Niżniów Zwierzchność gminna p. p. Urbańskiego o zapomogę dla pogorzelców w Niżniowie — do kom. budżetowej.

1603. L. s. 2278. Jadwiga Marsowa w Limanowej p. p. Marsowa o subwencyę na utrzymanie nauczycielki haftu w Limanowej — do kom. budżetowej.

1604. L. s. 2279. Wydział powiatowy w Limanowej p. t. p. o przyjęcie oprocentowania pożyczki 12.000 koron zaciągniętej na roboty publiczne na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

1605. L. s. 2280. Urzędnicy szpitala powszechnego we Lwowe p. t. p. o uwolnienie od składania kaucyi i zwrot kwot już złożonych — do komisyi petycyjnej.

1606. L. s. 2281. Helena Stroińska, sierota po b. aptekarzu przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie p. p. Marsa o zapomogę — do kom. budżetowej.

1607. L. s. 2282. Walerya Trznadel, wdowa po nauczycielu w Podgórzu p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom szkolnej.

1608. L. s. 2283. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaworowie p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1609. L. s. 2284. Stefan Takliński, emeryt. nauczyciel ludowy w Przemyślu p. t. p. o przyznanie szóstego dodatku pięcicletniego do emerytury — do komisyi szkolnej.

1610. L. s. 2285. Stowarzyszenie pracy kobiet katol. w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1611. L. s. 2286. Nauczycielki tymczasowe przy szkole P. P. Benedyktynek w Przemyślu p. t. p. o podwyższenie płacy — do kom. szkolnej.

1612. L. s. 2287. Konwent P. P. Benedyktynek w Przemyślu p. t. p. o subwencyę na internat dla uczenic c. k. Seminaryum nauczycielsk. żeńskiego w Przemyślu na rok 1906 — do kom. budżetowej.

1613. L. s. 2288. Władysław Kwak, nauczyciel lud. w Wilczy pod Przemyślem p. t. p. o przeniesienie z IV. klasy płacy do klasy wyższej z powodu stosunków drożyźnianych — do kom. szkolnej.

1614. L. s. 2289. Helena Flakowiczówna w Krakowie p. p. Trzecieskiego o stypendyum na kształcenie się w rysunkach i malarstwie — do komisyi budżetowej.

1615. L. s. 2290. Przełożony Zakładu wychowawczego w Miejscu piastowem p.

t. p. o stały zasiłek z funduszów przeznaczonych na podniesienie przemysłu i rolnictwa — do kom. budżetowej.

1616. L. s. 2291. Ks. Antoni Podgórski, proboszcz obrządku łacińskiego w Iwoniczu p. p. Trzecieskiego o subwencyę na dokończenie budowy szkoły żeńskiej w Iwoniczu ewentualnie na spłacenie długów ciążących na tej budowie — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Trzecieski.

P. Trzecieski. Wysoka Izbo! Ks. Podgórski w Iwoniczu wystawił przed 25 laty własnym kosztem szkołę żeńską. Niedawno wypadło budynek drewniany zastąpić murowanym, nie było jednak funduszów na budowę, ks. Podgórski ofiarował się znów zastąpić czynniki miejscowe. Pomimo jednak wielkiej życzliwości JW. p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Płażka i Rady szkolnej nie można było dotychczas uzyskać wypłaty ustawowego zasiłku z funduszów krajowych, nie przewidziano bowiem tego, że wobec nierozpisania konkurencyi istnieje brak tytułu prawnego — do udzielenia subwencyi krajowej. Ks. Podgórski chciał zastąpić ofiarą swą tylko czynniki miejscowe, gdy spotkał się z odmową wypłaty zasiłku krajowego, nie ustał w pracy, owszem buduje dalej, ulepsza budowę według wskazówek pana fizyka i Rady szkolnej okręgowej, ufny w łaskawą życzliwość Wysokiej Izby, że zezwoli na wypłatę zasiłku utworzonego z funduszów krajowych, pomimo, że konkurencyi nie rozpisywano, a to tem więcej, iż spełnił wszystkie żądania władz.

Rzecz jest nagła, bo ksiądz kanonik Podgórski wskutek tej budowy popadł w ciężkie długi, i nie może choć chciałby zadość uczynić naglącym zobowiązaniom. Trudności z jakiemi walczy ksiądz Podgórski pochodzą z pomyłki, w czem on nie ponosi najmniejszej winy, z ofiary jego korzysta nie tylko gmina, ale i fundusz krajowy, przeto Wysoki Sejm raczy niewątpliwie uwzględnić brak formy i zezwoli na wypłatę zasiłku krajowego, polecając gorąco tę petycyę, stawiam wniosek odesłania jej do komisyi budżetowej z tem życzeniem, by komisya w terminie 3-tygodniowym złożyła sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1617. L. s. 2292 Józefa Markowska, wdowa po stróżu Wydziału kraj. p. p. Dąmbskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1618. L. s. 2293 Tow. „Kapela Narodowa“ we Lwowie p. p. Wiśniewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1619. L. s. 2294 Wydział bursy im A. Mickiewicza w Drohobyczu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1620. L. s. 2295. Wydział powiat. w Gródku p. p. Brunickiego o podwyższenie subwencyi kraj. na budowę drogi powiatowej Gródek-Kamieniobród-Jaryna do wysokości 75% — do komisyi drogowej.

1621. L. s. 2296. Wiktorya Relikowska, emeryt. nauczycielka w Janowie p. t. p. o podwyższenie emerytury i przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

1622. L. s. 2297. Henryk Lercel, naucz. lud. w Janowie p. t. p. o przyznanie lat służby oraz dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

1623. L. L. 2298. Julia Gering, córka b. konduktora dróg krajowych we Lwowie p. t. p. o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

1624. L. s. 2299. Stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda“ w Gródku p. t. p. o subwencyę na budowę własnego domu — do kom. budżetowej.

1625. L. s. 2300. Julian Hankiewicz, emeryt. nauczyciel lud. w Gródku p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1626. L. s. 2301. Adolfa Głowacka, sierota po dyrektorze szkół lud. we Lwowie p. p. Ohrynowicza o pensyę sierocińską — do kom. szkolnej.

1627. L. c. 2302. Towarzystwo „Filia Proświty“ w Nowym Sączu p. p. Bohaczewskiego o subwencyę dla ukraińsko-ruskiej bursy w Nowym Sączu — do kom. budżetowej.

1628. L. s. 2303. Komitet parafialny kościoła W. W. Świętych w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

1629. L. s. 2304. Inspekcya szkoły 3 klas. izraelickiej i Przełożeństwo gminy wyznaniowej w Bolechowie p. p. Boha-

czewskiego o subwencyę dla 3 kl. szkoły izraelickiej — do komisyi budżetowej.

1630. L. s. 2305. Gmina m. Lwowa p. p. Michalskiego o przyznanie dodatkowej subwencyi w kwocie 325.000 kor. równającej się 1/3 części rzeczywistych kosztów budowy teatru miejskiego we Lwowie — do komisyi budżetowej.

1631. L. s. 2306. Przełożona zakładu św. Heleny we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1632. L. s. 2307. Franciszka Wnękiewicz, wdowa po b. funkcyonaryuszu kraj biura kolejowego w Stryju p. p. Dąmbskiego o pensyę wdowią i zasiłek sierocy — do kom. budżetowej.

1633. L. s. 2308. Marya Pisarczuk, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Michalskiego o podwyższenie pensyi wdowiej i o dar łaski dla chorej córki — do kom. szkolnej.

1634. L. s. 2309. Zarząd Domu słuchaczów lwowskiej politechniki we Lwowie p. p. Skałkowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1635. L, s. 2310. Stowarzyszenie P. P. Ekonomek p. p. Krzysztofowicza o subwencyę na rzecz ochronki dla dzieci — do komisyi budżetowej.

1636. L. s. 2311. Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na krytyczne wydanie dzieł A. Mickiewicza i na wydawnictwo pamiętnika literackiego — do kom. budżetowej.

1637. L. s. 2328. Tow. przyjaciół muzyki w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencyę na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1638. L. s. 2330. Ryczkowa Marya, wdowa po drożniku dróg krajowych w Bagienicy p. p. Wilczkiewicza o zaopatrzenie na starość i datek na wychowanie dzieci — do komisyi petycyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Wilczkiewicz.

Udzielam mu głosu.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

Przed kilku laty zmarł w Bagienicy pow. Dąbrowski) drożnik przy drodze krajowej Józef Ryczko. Przez 28 lat pracował ten człowiek ciężko i uczciwie; o każdej porze dnia można go było zauważyć przy pracy. Przed kilku laty wrócił pewnego wieczora deszczem przemoczony do domu, położył się do łóżka i już więcej z niego nie powstał. Zmarły pozostawił 6 drobnych dzieci i 50-letnią wdowę, bez żadnego zaopatrzenia. Stosunek służbowy ustał, ustała więc i płaca; dzieci zaś i wdowa po zmarłym drożniku cierpią niedostatek i głód.

Jak długo Ryczkowa mogła pracować na swoje i swych dzieci utrzymanie, to pracowała. Teraz jednak zapadła na zdrowiu, położenie jej i dzieci jest bez wyjścia. Z głębin niedoli swej podnosi więc głos i prosi Wys. Sejm o zapomogę.

Jest zwyczaj w Radzie powiatowej dąbrowskiej, że każda wdowa po zmarłym drożniku powiatowym otrzymuje zapomogę równającą się 3-kwartalnej pensyi zmarłego drożnika. O taką więc zapomogę upraszam Wys. Izbę dla tej wdowy, a mam to przekonanie, że udzielenie tej jałmużny będzie jałmużną jednej z najbiedniejszych istot na ziemi. W końcu mniemam, że nie byłoby bezpiecznie pozostawić tych nieszczęśliwych istot choćby na chwilę pod wrażeniem, że Wys. Izba przechodzi z lekkiem sumieniem nad losem rodziny, która straciła w ciężkiej służbie publicznej swego ojca i żywiciela.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że droga z Rymanowa do Królika Polskiego (około sześć kilometrów) stanowi integralną część drogi strategicznej do granicy węgierskiej a jednak z nieznanych przyczyn nie pozostaje pod zarządem państwowym,

zważywszy, że gościniec państwowy w mieście Rymanowie jest zbyt stromy,

zważywszy, że od 25 lat istniejące zdrojowisko w Rymanowie nie ma dotąd do gościńca państwowego i stacyi kolei drogi utrzymywanej funduszami państwowymi lub krajowymi a miejscowe czynniki wydatkami drogowymi są zbytnio obciążone,

zważywszy, że rymanowskie wody mineralne przewyższają wiele wód obcych, jak np. w Kissingen, a nie są jeszcze dostatecznie

znane i oceniane, wzorowy zaś zakład leczniczy w Rymanowie pomimo, że posiada doskonałe warunki hygieniczne i zadowolić może nawet wybredne wymagania, nie powstrzymał dotąd bezcelowych wyjazdów chorych do podobnych a mniej skutecznych wód zagranicznych,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby objął w zarząd państwowy drogę z Rymanowa do Królika Polskiego;

b) aby w mieście Rymanowie obniżył zbyt stromy spadek gościńca i wybudował drogę omijającą szczyt góry.

2. Sejm wzywa Wydział krajowy:

a) aby do chwili objęcia w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego udzielał zasiłku na utrzymanie tej drogi w myśl ustępu 3. §. 8-go ustawy drogowej;

b) aby zbadał, w jaki sposób wskazanemby było poprzeć rozwój zdrojowiska w Rymanowie odpowiednio do istotnej wartości tego zakładu leczniczego i skierować tam gości kąpielowych wyjeżdżających z własną i kraju szkodą do podobnych wód obcych.

We Lwowie, dnia 10. października 1905.

Wnioskodawca:
Trzecieski w. r.

Sala, Truskolaski, M. Urbański, Pawlikowski, Laskowski, Agopsowicz, Mars, Jan Szeptycki, Wurst, Krzysztofowicz, Borkowski, Vivien, Cieński, Kozłowski, Zaleski, Sękowski, Moysa, Wł. Wiktor Czaykowski, Bal.

Sekretarz p. Kazimierz ks. **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm postanawia utworzenie funduszu pod nazwą „Fundusz krajowy na specyalne cele wychowawcze“ — przeznaczonego na cele następujące:

a) Na wydatne popieranie istniejących i na pomoc w tworzeniu nowych zakładów wychowawczych dla dzieci opuszczonych i moralnie zaniedbanych;

b) na zakładanie i utrzymywanie zakładów poprawczych dla nieletnich przestępców;

c) na wspieranie zakładów wychowawczych dla dzieci ciemnych lub głuchoniemych;

d) na wspieranie stowarzyszeń i zakładów, poświęconych pielęgnowaniu zdrowia fizycznego młodzieży przez gimnastykę, gry i zabawy zdrowotne i t. p.;

e) na wspieranie bursa dla ubogiej młodzieży przy szkołach publicznych.

II. Na rzecz „Funduszu krajowego na specyalne cele wychowawcze“ mają być zaprowadzone opłaty krajowe od następujących przedmiotów:

1. od bilardów i pokojów przeznaczonych do gier;

2. od strzelb myśliwskich i licencyj na polowanie;

3. od koni zbytkowych i powozów, utrzymywanych nie dla zarobku, ale dla upodobań i wygody właściciela i jego rodziny;

4. od służby zbytkowej męskiej, niepotrzebnej do utrzymania gospodarstwa domowego, ale dla wybredniejszych wymagań wygody lub w celach reprezentacyjnych — a to w progresywnym wymiarze według ilości tego rodzaju służby zbytkowej w jednym domu — jak np. kamerdynerów, lokaji, strzelców, kozaków dworskich, żokiejów, portyerów, — o ile oni nie są zarazem dozorcami domu i t. d.

III. Wymienionym powyżej funduszem zawiadywać ma Wydział krajowy przy współudziale ciała doradczego pod nazwą „Krajowa Rada opiekuńcza dla spraw fizycznego wychowania, tudzież wychowania młodzieży opuszczonej i zaniedbanej“.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przygotował na najbliższą sesyę sejmową wnioski szczegółowe, tyczące wprowadzenia w życie „Funduszu krajowego na specyalne cele wychowawcze“, jak niemniej także projekt ustawy o zaprowadzeniu opłat krajowych na zasilenie tegoż funduszu.

We Lwowie, dnia 10. października 1905.

Wnioskodawca:
Teofil Merunowicz w. r.

Maryewski, Tomaszewski, Rayski, Maiss, Małachowski, Wurst, Wiśniewski, Rutowski, Buynowski, Witosławski, Widt, Bednarski, Głąbiński, Vayhinger, Żardecki, Michalski, Lipiński, Tarnawski, Pawlicki.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek

posła Władysława Leopolda Jaworskiego, Juliusza Leo, Jana Kantego Federowicza i tow. w sprawie polepszenia płac nauczycielskich.

Wysoki Sejmie!

Zbytecznem jest motywować potrzebę podwyższenia płac nauc ycielskich. Uznaną jest powszechnie, a wyraz temu dał J. E. Marszałek krajowy, stawiając przy zagajeniu bieżącej sesyi na czele najpilniejszych potrzeb kraju, „odpowiednią i słuszną poprawę bytu nauczycieli ludowych".

W ciągu ostatnich lat kilkunastu materyalne położenie nauczycielstwa doznawało kilkakrotnie polepszenia. Sejm działał w tym kierunku z niezmienną życzliwością dla nauczycielstwa, bądź to podwyższając płace, bądź to regulując z początku częściowo, w ostatnim roku zaś całkowicie stosunki prawne stanu nauczycielskiego Jeżeli jednak mimo tego głośnem jest żądanie polepszenia bytu nauczycielstwa, to przyczyna tkwi w tem, że dotychczasowa sytuacya finansowa kraju nie pozwoliła podjąć głęboko sięgającej i kwestyę tę społeczną definitywnie załatwiającej reformy.

W najbliższej przyszłości położenie finansowe kraju zmieni się o tyle, że przy ostrożnej i rozważnej polityce skarbowej, kraj może być na pewien dłuższy czas spokojnym, iż wypełnianie zobowiązań, polegających na dotychczasowych ustawach, iż wzrost naturalny płynących stąd ciężarów, że wreszcie czynienie zadość normalnym wymaganiom postępu w agendach krajowej administracyi nie zwichną równowagi budżetowej. Chwila ta jest odpowiednią, aby kwestyę definitywnego polepszenia bytu nauczycielstwa, wobec tak zmienionych stosunków finansowych kraju, rozpatrzeć, sposób rozwiązania jej obmyśleć i do jego wykonania jak najrychlej przystąpić. Spełnienie tych zadań wymaga z natury rzeczy pewnego czasu, dlatego też właściwem jest poruszenie kwestyi już teraz, to jest w chwili, gdy Sejm staje wobec kwestyi reformy finansów krajowych i gdy uświadomić sobie musi zasady wytyczne gospodarstwa krajowego na dłuższy szereg lat.

Sprawa podwyższenia płac nauczycielskich ma dwie strony, które Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa przy opracowaniu swoich propozycyi z natury rzeczy musi uwzględnić. Z jednej strony zbadać przyjdzie, który punkt w stosunkach materyalnych nauczycielstwa ma uledz reformie, aby sprowadzić był w stanie gruntowne i stanowcze polepszenie bytu nauczycielstwa wogóle, z drugiej zaś strony rozstrzygnąć należy pytanie co do źródła dochodów, potrzebnych na pokrycie zwiększonych w ten sposób wydatków krajowych.

Przy badaniu zagadnień, należących do pierwszej z tych kategoryi, nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy sanacyi stosunków nie sprowadziłoby zniesienie istniejących obecnie czterech klas płac nauczycielskich, a więc zrównanie wszystkich płac w całym kraju, przy pozostawieniu dotychczasowego kryteryum, stanowiącego o różnicy płac wedle klas, tylko dla dodatków na mieszkanie? Wydziałowi krajowemu przypadnie przeto w pierwszej linii uwzględnienie tego sposobu rozwiązania kwestyi, obejmującego zasadniczą kwestyę równości płac przy różnych dodatkach na mieszkanie, a powtóre kwestyę podwyższenia tych płac, względnie dodatków, względnie jednych i drugich. Zastanowić się przy tem wypadnie, w jaki sposób miałyby być wówczas uwzględnione specyalne stosunki w stolicach kraju, Krakowie i Lwowie

Dalszem zagadnieniem z tej dziedziny jest sprawa podwyższenia dodatków pięcioletnich, których niski obecny wymiar powinien stanowczo uledz reformie, tudzież sprawa takiej regulacyi, takiego w ogóle urządzenia poborów, któreby w pewnej mierze przyszło z pomocą nauczycielom, obarczonym rodziną.

Druga strona sprawy polepszenia bytu nauczycielstwa odnosi się do oznaczenia źródeł, z których spowodowany podwyższeniem płac wydatek miałby być pokryty. Nadwyżka funduszu propinacyjnego zostanie do chwili jej płatności prawdopodobnie wyczerpaną na pokrycie pożyczek, które do tej chwili kraj będzie zmuszony zaciągnąć celem usunięcia niedoboru, wzrastającego przeciętnie z roku na rok, automatycznie, mniej więcej o półtora miliona koron. Zachodzi jednak pytanie, czy konwersya reszty długu propinacyjnego nie dałaby krajowi odrazu możności zaspokojenia najpilniejszych potrzeb? Niezależnie od tego, kraj od r. 1911 dysponować będzie, po potrąceniu wydatków, przy uwzględnieniu naturalnego ich wzrostu, sumą około 4 milionów koron rocznie, w której to kwocie pomieścić się może zwiększony wydatek na płace nauczycielskie. Reforma jednak płac nie może być odłożoną jeszcze do roku 1911 i dlatego, jako źródło pokrycia zwiększonego wskutek niej wydatku, przedstawia się obok konwersyi reszty długu propinacyjnego, spodziewany zwiększony udział kraju w podatku od wódki.

Przeprowadzenie reformy płac nauczycielskich wedle przywiedzionych wyżej wytycznych, obranie sposobu pokrycia powstałego stąd wydatku, wymierzenie wreszcie kon-

kretne nowych płac w granicach możności finansowej kraju — wymaga zebrania odpowiedniego materyału, potrzebnych statystycznych danych, wymaga wreszcie, a to najważniejsza, tego objęcia całości gospodarstwa krajowego, opracowania planu finansowego i zdawania sobie sprawy z wpływu jednych wydatków na drugie, które mieć mogą wyłącznie czynniki, sprawujące to gospodarstwo. Z tych powodów inicyatywa poselska ograniczyć się winna do wskazania konieczności reformy i do zakreślenia wytycznych, wedle których reforma ta ma być przeprowadzoną, pozstawiając budowę samej reformy w projekcie odpowiednim władzom.

Na tej podstawie podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową przedłożył po ponownem zebraniu się Sejmu wnioski w sprawie poprawy i ogólnej regulacy płac nauczycielskich.

We Lwowie, dnia 11. października 1905.

Wnioskodawcy:
Wł. L. Jaworski w. r.
Juliusz Leo w. r.
Jan Federowicz w. r.

Gluziński, Mars, Pawlicki, Sękowski, Hupka, Płocki, Agopsowicz, Mycielski, Bal, Gniewosz, Tadeusz Cieński, Leszek Cieński, Lityński, Kazimierz Lubomirski.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesok

posła Huryka i towaryszіw.

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby jak najskorsze postarało sia o widpowidne pomiszczenie dla uriadu knyh hruntowych w c. k. Sudi powitowim w Stanysławowi.

Wneskodatel:
Huryk w. r.

Staruch, Barabasz, Ołesnyckyj, Korol, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Effinowycz, Mazykewycz, Bojko, Ostapczuk, Bohaczewskyj, Szajer, Potoczek, Wilczkiewycz, Hlidżuk, Stapiński, Skołyszewskij, Szponder, Krempa.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek

posła dra Głąbińskiego i tow. w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych we Lwowie.

Zważywszy, że płace nauczycieli ludowych w całym kraju są niedostateczne i wymagają rychłej i stanowczej regulacyi,

że wskutek panującej i nieustannie wzrastającej drożyzny mieszkań i środków żywności w stołecznem mieście Lwowie Rada miasta Lwowa była zniewoloną już przed pięciu laty na rachunek funduszów miejskich podwyższyć płace nauczycieli ludowych we Lwowie,

że finanse miasta Lwowa nie pozwalają gminie stale ponosić tego ciężaru i zapewnić nauczycielom dalszych koniecznych ulg w czasie niezwykłej dzisiejszej drożyzny,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej przedłożył projekt stałego uregulowania płac nauczycieli ludowych w stołecznem mieście Lwowie, a przynajmniej przyznania im stałego dodatku do płac w wysokości 20% ich prawnych poborów służbowych.

We Lwowie, dnia 11. października 1905

Wnioskodawca:
Głąbiński w. r.

Tomaszewski, Rayski, Tarnawski, Wurst Rotter, Małachowski, Vayhinger, Maryewski, Buynowski, Huza, Wiśniewski, Witosławski, Widt, Fruchtmann.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że uregulowanie sprawy propinacyjnej umożliwi funduszowi krajowemu gruntowne załatwienie piekącej sprawy polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego, podpisani wnoszą:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedło-

żył wnioski w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego.

We Lwowie, dnia 11. października 1905.

Wnioskodawcy:
Małachowski w. r.
Głąbiński w. r.

Rayski, Bednarski, Wurst, Witosławski, Wiśniewski, Rotter, Maiss, Widt, Tomaszewski, Maryewski, Buynowski, Tarnawski, Vayhinger, Jahl, Fruchtmann.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Celem odpowiedzi na interpelacye ma głos p. Komisarz rządowy.

Komisarz rządowy Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś** (*czyta*):

Na posiedzeniu z 22. października 1904 wnieśli poseł Krempa i towarzysze interpelacyę w sprawie ukarania Adama Kręźla przez c. k. Sąd powiatowy w Pilznie, za pokątne pisarstwo, w której zapytują: 1. czy zechce c. k. Rząd w drodze właściwej ustalić określenie istoty pokątnego pisarstwa, aby zapobiedz dowolności w interpretacyi? 2. czy zechce c. k. Rząd pouczyć p. sędziego Kaczkowskiego w Pilznie, że jego interpretacya jest niedopuszczalną — a w ślad za tem, orzeczenie karne wydane przeciw Kręźlowi uchylić i grzywnę ściągniętą od Kręźla zwrócic temuż?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć:

Karanie za pokątne pisarstwo unormowane jest ustawowymi przepisami, mianowicie rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 8. czerwca 1857, Dz. p. p. Nr. 114.

Ścisłe przestrzeganie postanowień tego rozporządzenia zostało sądom przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości kilkakrotnie przypomniane, zwłaszcza, że nowsze ustawy o procesie cywilnym dają stronom możność, pomniejsze skargi i inne wnioski w sądzie ustnie przedstawiać.

Z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się, że Krążel w istocie pokątnem pisarstwem się trudnił, c. k. Rząd nie może więc co do jego rehabilitacyi cokolwiek zarządzić.

I chociaż przytoczona w interpelacyi rezolucya sądowa pod względem stylizacyi nie jest całkiem bez zarzutu, to jednak jest ona co do rzeczy samej słuszną, a wymaganie podpisu adwokata na rekursie wniesionym przez Krążla prawnie uzasadnionem: (§. 520 procedury cywilnej i art. IV. ustawy wprowadzającej w życie procedurę cywilną).

Zupełnie nieuzasadnione są zresztą zarzuty, podniesione w interpelacyi przeciw osobie sekretarza sądowego Kaczkowskiego, przeniesionego tymczasem na własną prośbę do Tarnowa, ile że tenże wspomnianą rezolucyę sądową tylko podpisał w zastępstwie naczelnika Sądu, zresztą zaś w tej sprawie żadnego nie miał udziału.

Na interpelacyę posłów Krempy i tow. wniesioną dnia 28. października 1904, w sprawie wyborów gminnych w Małej, powiatu ropczyckiego, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Wybory do Rady gminnej w Małej, powiatu ropczyckiego odbyły się nie w roku 1902 — jak podano w interpelacyi — lecz 15. września 1903 r. Dnia 2. października 1903 dokonano następnie wyboru członków zwierzchności gminnej. Wskutek protestu przeciw temu wniesionego Starostwo orzeczeniem z 15. grudnia 1903 unieważniło wspomniane wybory członków zwierzchności gminnej, ponieważ wbrew przepisom ordynacyi wyborczej gminnej, wyborowi temu nie przewodniczył najstarszy wiekiem członek rady gminnej lecz miejscowy proboszcz.

Ponowne wybory zwierzchności gminnej odbyły się dnia 8. stycznia 1904, a orzeczeniem z 9. lutego 1904 nie uwzględniło Starostwo protestu, który wniesiono także przeciw tym wyborom. Z powodu jednak rekursu Namiestnictwo decyzyą z d. 10. marca 1904 utrzymało w mocy jedynie wybór Wojciecha Zdziebły na naczelnika gminy, natomiast wybory reszty członków zwierzchności gminnej musiało unieważnić, ponieważ dokonano ich z pominięciem przepisów §. 38. ordynacyi wyborczej gminnej. Przeciw tej decyzyi wniesiono rekurs ministeryalny, którego jednak Ministerstwo reskryptem z dnia 20. sierpnia 1904 nie uwzględniło, poczem dopiero Starostwo zarządzić mogło przeprowadzenie uzupełniającego wyboru członków zwierzchności gminnej, a po dokonaniu tych wyborów odebrało dnia 14. listopada 1904 r. przyrzeczenie od nowo obranych członków zwierzchności gminnej i nowa reprezentacya gminna objęła natychmiast urzędowanie.

Z powyższego przedstawienia sprawy okazuje się, że wina zwłoki, jakiej uległo odnowienie reprezentacyi gminnej w Małej, nie ciąży ani na Starostwie, ani na Władzach politycznych wogóle.

Na interpelacyę posłów Kramarczyka i tow. z 19. października 1904 w sprawie denaturowania soli bydlęcej i używania przytem

farb szkodliwych dla bydła, mam zaszczyt odpowiedzieć na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z 27. marca 1905 roku, L. 19362, że używane obecnie środki denaturacyjne t. j. 1/4% proszku piołunowego i 1/2% tlenku żelaza, według orzeczenia znawców są dla zdrowia bydła zupełnie nieszkodliwe i że powołani przedstawiciele gospodarzy, a w szczególności i komisya gospodarcza Izby posłów wyraźnie i niejednokrotnie uznali nieszkodliwość tych domieszek.

Na interpelacyę posłów Filipa Włodka i tow. wniesioną dnia 3. listopada 1904 roku w sprawie wyborów gminnych w Zabłociu powiat Żywiec mam zaszczyt odpowiedzieć:

Wybory do nowej rady gminnej w Zabłociu powiatu żywieckiego miały się pierwotnie odbyć w lipcu 1904 i w tym celu zwierzchność gminna sporządziła wcześnie spis i listy wyborcze i wyłożyła je do wolnego przeglądu.

Wskutek jednak zamieszczonego w Nr. 2. „Przewodnika powiatu żywieckiego“ z 1. lipca 1904 r. artykułu, podnoszącego wadliwości w sporządzonych listach wyborczych, rada gminna uchwałą z d. 15. lipca 1904 poleciła naczelnikowi gminy nie rozpisywać wyborów, lecz poprzód przedłożyć listy wyborcze c. k. Starostwu do ocenienia.

Starostwo zbadawszy sprawę sprawdziło, iż rzeczywiście wskutek mylnego tłumaczenia przepisów ordynacyi wyborczej gminnej listy te wadliwie ułożone zostały, a ponieważ poprawienie list wobec ukończonego już postępowania reklamacyjnego było niedopuszczalne, przeto reskryptem z dnia 19. sierpnia 1904, L. 15874 unieważniło wszelkie dotychczas poczynione czynności przygotowawcze dla wyborów i poleciło przeprowadzić je nanowo w sposób, odpowiadający przepisom ordynacyi wyborczej gminnej.

Stosując się do tego polecenia zwierzchność gminna sporządziła nowe listy wyborcze, wyłożyła je ponownie na cztery tygodnie do wolnego przeglądu, a po ostatecznem ustaleniu ich prawomocności rozpisała obwieszczeniem z 27. października 1904 termin wyborów na 7. i 8. listopada 1904.

Termin ten oznaczyła zwierzchność gminna według swego swobodnego uznania i w tym względzie ani nie porozumiewała się z c. k. starszym komisarzem powiatowym Stawskim, ani też wogóle do Starostwa się nie odnosiła.

Z tego przedstawienia rzeczy okazuje się, że c. k. Starostwo w Żywcu, a w szczególności wymieniony w interpelacyi starszy komisarz powiatowy Stawski nie dopuścił się w powyższej sprawie żadnej nieprawidłowości, lecz przeciwnie traktował ją całkiem przedmiotowo i z możliwym pospiechem.

Posłowie Krempa i tow. wnieśli dnia 5. listopada 1904 interpelacyę z powodu niewłaściwego postępowania Starosty Trzaskowskiego i koncypisty Namiest. Lorenowicza w Brzesku, w sprawie wydania Chaimowi Maierowi Seelengutowi koncesyi na suszarnię skór.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć przedewszystkiem, że sprawa koncesyi, o której mowa, według aktów urzędowych tak się przedstawia:

Estera Seelengut wniosła dnia 28. listopada 1903 do Starostwa w Brzesku podanie o zezwolenie na używanie w domu własnym w Brzesku suszarni skór, którą już przedtem zbudowała i utrzymywała bez przepisanego zezwolenia. Starostwo przeprowadziło komisyonalne dochodzenie i na podstawie tego dochodzenia odmówiło Esterze Seelengut żądanego pozwolenia rezolucyą z 7. kwietnia 1904 L. 7129.

Mąż Estery, Chaim Maier Seelengut i Alter Seelengut nie czekając na powyższą rezolucyę a pragnąc usunąć suszarnię z Brzeska, wnieśli podaniem z 15. marca 1904 prośbę do Starostwa o pozwolenie na wybudowanie i urządzenie takiej suszarni w sąsiedniej gminie Brzezowcu. Na to podanie Starostwo wyznaczyło termin do przeprowadzenia komisyonalnego dochodzenia na dzień 8. kwietnia 1904 i poruczyło przeprowadzenie tego dochodzenia koncypiście Namiestnictwa Lorenowiczowi Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia Starostwo rezolucyą z 17. czerwca 1904 L. 16948 udzieliło żądanego pozwolenia na suszarnię w Brzezowcu. Pozwolenie to referował koncypista Namiestnictwa Dr. Trzeciak, przydzielony do Starostwa w Brzesku w miejsce Lorenowicza, który tymczasem przeniesiony został z Brzeska do Drohobycza.

Starostwo udzieliło pozwolenia z uwagi, że budynek projektowanej suszarni stoi w czystym polu, w oddaleniu co najmniej 1/2 kilometra od najbliższych i to rozrzuconych zabudowań w Brzezowcu a od Brzeska o cały kilometr.

Podniosiony w interpelacyi zarzut co do braku kompetencyi Starostwa nie jest uzasadniony, gdyż suszarnia skór, jako zakład przemysłowy, wymaga przemysłowo policyjnego konsensu, którego udziela władza przemysłowa t. j. Starostwo, nie naruszając kompetencyi Wydziału powiatowego co do udzielenia konsensu budowlanego.

Z tego przedstawienia stanu rzeczy wynika, że załatwienie sprawy samej było prawidłowe i że Staroście Trzaskowskiemu niczego w tej sprawie zarzucić nie można.

Inaczej ma się rzecz z koncypistą Namiestnictwa Lorenowiczem.

Już po przeniesieniu Lorenowicza z Brzeska do Drohobycza wyszło na jaw, że Lorenowicz będąc przydzielonym do służby przy c. k. Starostwie w Brzesku i mając sobie powierzoną do załatwienia prośbę Estery a później jej męża Chaima Maiera Seelenguta o konsens przemysłowy na urządzenie suszarni skór w Brzesku, względnie w Brzezowcu, pozostawał z Chaimem Maierem Seelenguten w stesunkach kredytowych, że mianowicie Seelengut podpisywał Lorenowiczowi weksle, które tenże następnie eskontował w powszechnym Zakładzie kredytowym w Brzesku.

Ponieważ przyjęcie takiej przysługi od osoby, która miała materyalny interes w tem, by sprawa, którą miał załatwić Lorenowicz była pomyślnie załatwioną, zdolne jest zachwiać zaufanie w bestronność urzędowania i w wysokim stopniu naruszyć powagę urzędnika a względnie i powagę władzy, przeto wdrożone zostało przeciw Lorenowiczowi dochodzenie dyscyplinarne, na podstawie którego Lorenowicz na surową karę dyscyplinarną skazany został.

Z tego co powiedziałem okazuje się, że nie można mówić — jak w interpelacyi przytoczono - o zapewnionej bezkarności za takie i tym podobne wykroczenia, lecz przeciwnie, tak jak w tym, tak i w każdym innym przypadku urzędnik, który się dopuści przekroczenia służbowego, do odpowiedzialności i kary pociągnięty zostaje.

Na interpelacyę posłów Krempy i towarzyszy, wniesioną do Komisarza rządowego w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku kolejowym Dębica-Przeworsk mam zaszczyt odpowiedzieć: że

Według odezwy c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie z 14. kwietnia 1905 L. 21797 na szlaku Dębica-Rozwadów-Przeworsk służba nocna nie jest zaprowadzona i ruch pociągów odbywa się jedynie we dnie, zaprowadzenie więc jeszcze jednej pary pociągów osobowych na tej linii, któreby musiały kursować także w nocy, pociągnęłoby za sobą nie tylko potrzebę zwiększenia personalu na wszystkich stacyach kolejowych tej linii, lecz nadto wydatek roczny w kwocie około 150.000 koron.

Gdy wynikające stąd bardzo znaczne zwiększenie kosztów nie stoi w żadnym stosunku do frekwencyi osób na tej linii, przeto zarząd kolejowy nie mógł zezwolić na zaprowadzenie żądanych pociągów osobowych względnie nocnych.

Na interpelacyę Pp. posłów Stapińskiego i towarzyszy z 18. października 1904, w której Pp. interpelanci zapytują, w jakiej fazie znajduje się obecnie sprawa przyłączenia gmin Dobry szlacheckiej i rustykalnej do Starostwa i Sądu w Sanoku mam zaszczyt odpowiedzieć, że gminy te i obszary dworskie na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 1. marca 1005 L. 1125/M. J. i c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z 26. kwietnia 1905 wydzielone zostały z dniem 1. czerwca 1905 z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy i c. k. Starostwa w Dobromilu — i przydzielone do c. k. Sądu powiatowego w Sanoku i c. k. Starostwa w Sanoku.

Na dwie interpelacye posłów Stapińskiego i tow, wniesione dnia 7. względnie 14. października 1904 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Łętowicach powiatu brzeskiego i w Jedliczu powiatu krośnieńskiego mam zaszczyt odpowiedzieć.

Protesty przeciw wyborom Rad gminnych w Łętowicach powiatu brzeskiego i w Jedluczu, powiatu krośnieńskiego rozstrzygnęło c. k. Namiestnictwo na podstawie przeprowadzonych dochodzeń decyzyą z 7. lutego 1905 L. 137 względnie z 9. stycznia 1905 L. 157724.

W Łętowicach nowa Rada gminna ukonstytuowała się dnia 26. kwietnia 1905 a dnia 9. maja 1905 objęła urzędowanie.

W Jedliczu wybory członków Zwierzchności gminnej przeprowadzono dnia 7. marca 1905. Rezolucyą jednak z 17. marca 1905 L. 5804 musiało c. k. Starostwo unieważnić wybory asesorów i zastępcy naczelnika gminy, gdyż dokonano ich z pominięciem zasadniczych przepisów ordynacyi wyborczej gminnej. Ponowne wybory asesorów i zastępcy naczelnika gminy przeprowadzono dnia 24. marca 1905 a dnia 17. kwietnia 1905 nowa Rada gminna objęła urzędowanie.

Na interpelacyę Pp. posłów Moysy i tow. w sprawie wypadku przejechania zakonnicy na stacyi Gwoździec, kolei lokalnej Kołomyja-Stefanówka w dniu 25. października 1904 mam zaszczyt odpowiedzieć:

Według relacyi c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie z 14. listopada 1904 L. 67.356/5, wystosowanej do c, k. generalnej Juspekcyi, sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 25. października 1904 zajechał pociąg mięszany Nr. 3.952 z 19. minutowem spóźnieniem na stacyę Gwoździec, skutkiem czego już po 1 minutowem zatrzymaniu ruszył w dalszą drogę, dawszy poprzednio przepisany sygnał ostrzegawczy. Sygnał ten powtórzył następnie prowadzący lokomotywę, spostrzegłszy w oddaleniu mniej więcej 120—150 m powóz przejeżdżający przejście w poziomie w km. 63.669 nie dające się zamknąć.

Bezpośrednio po przejeździe powozu spostrzegł palacz zakonnicę, zmierzającą do rzeczonego przejścia, a ponieważ zakonnica ta zdawała się nie zwracać uwagi na nadjeżdżający pociąg, dano raz jeszcze sygnał ostrzegawczy. Zakonnica jednak mimo sygnału nie zatrzymała się, wskutek czego prowadzący lokomotywę natychmiast poczynił zarządzenia, zmierzające do bezwłocznego wstrzymania pociągu, co jednak wobec bliskości krytycznego miejsca nie było już możliwem, jakkolwiek pociąg toczył się tylko z szybkością 18 km. na godzinę. Lewy cylinder maszyny trącił zakonnicę i odrzucił ją w kierunku ruchu pociągu mniej więcej na 8 m. po za rampę nie przejechawszy jej jednakże.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ciężko uszkodzoną zakonnicę do pobliskiego klasztoru, gdzie zastała zbadana przez lekarza kolejowego, przyczem stwierdzono kontuzyę pleców i obrażenia głowy i twarzy. Z uwagi na to, że prowadzący lokomotywę dał sygnał ostrzegawczy, który ze względu na nieznaczne oddalenie drogi, po której szła zakonnica, nie mógł być nie słyszany, zwłaszcza, że dzień był pogodny i wiatru nie było, wreszcie z uwagi na to, że z miejsca krytycznego pociąg widać najzupełniej, nie można winy tego wypadku przypisać personalowi kolejowemu, względnie maszynowemu.

Rzeczona zakonnica zeznała zresztą przy przesłuchaniu, że widziała pociąg wyjeżdżający ze stacyi, natomiast utrzymywała, iż nie przypomina sobie, aby słyszała sygnał ostrzegawczy lub zauważyła zbliżający się pociąg. Nadto zaznaczyć należy, że zakonnica ta przebywając stale w Gwoździcu znała w mowie będące przejście i przechodziła tamtędy nieraz, a nareszcie nie można pominąć, że w chwili krytycznej czekało więcej osób przy rzeczonej rampie, aż pociąg przejedzie.

Na podstawie wyżej przedstawionego stanu rzeczy c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie nie widziała powodu do wydania jakichkolwiek specyalnych zarządzeń.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 9. listopada 1904 wniósł poseł Krempa i towarzysze interpelacyę, w której podniesiono zarzuty przeciw postępowaniu geometry ewidencyjnego w Wieliczce wobec żądań kilku włościan w gminie Grabie co do bonitacyi ich gruntow.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Na wezwanie zwierzchności gminnej w Grabiu dnia 29. kwietnia 1904 udał się geometra ewidencyjny Władysław Krzanowski do gminy Grabie i skonstatował na podstawie zeznań interesowanych stron, że kilku gospodarzy sprzedało kierownictwu budowy regulacyi Wisły z kilkumorgowej przestrzeni gruntów rolnych wierzchni pokład gleby na głębokość 80 do 100 centimetrów do skopania na budowę wiślanego wału ochronnego za wynagrodzeniem po 900 koron za jeden morg. Włościanie ci, którzy po skopaniu tejże gleby pozostali i nadal hipotecznymi i faktycznymi właścicielami tych gruntów zażądali od geometry, aby im wypośrodkował zatracone granice, odpisał podatki gruntowe z gruntów skopanych, ponieważ one stały się nieużytkami i ażeby w razie nieuwzględnienia prośby o uznanie tych gruntów za nieużytki, zaliczyć je do gorszej kategoryi gruntów albo uznać za patwiska.

C. k. geometra ewidencyjny nie mógł zadość uczynić tym żądaniom włościan w Grabiu, albowiem z jednej strony nie wolno mu z pominięciem czynności urzędowych wdawać się w pomiary prywatne, — a z drugiej strony grunta te pomimo skopanej wierzchniej gleby nie były nieużytkami ani pastwiskami, ale były użyte pod zasiew owsa lub do sadzenia ziemniaków, i nie miało się tu do czynienia z klęską elementarną, która by spowodowała stałą zmianę w uprawie, lecz z uszczerbkiem bonitacyi gruntownej dokonanym ręką ludzką a połączonym ze sowitem odszkodowaniem, zatem w myśl istniejących przepisów i ustaw grunta te jako paryfikaty muszą nadal być utrzymywane w tej samej kulturze i klasie bonitacyjnej, a zaliczenie ich do nieużytków, lub zniżenie ich klas bonitacyjnych albo też zmiana ich kultury na razie nastąpić nie może.

Równocześnie pouczył geometra ewidencyjny strony interesowane, że w myśl ustawy z dnia 24. maja 1869 §. 41. mogą prosić o zniżenie klas bonitacyjnych we właściwej drodze i formie podczas przypadającej w roku 1910 rewizyi katastru podatku gruntowego natomiast, że jemu obecnie nie przysługuje prawo, ustaloną klasę bonitacyjną zmienić.

Również objaśnił tym samym stronom interesowanym, że o jednorazowe odpisanie podatku gruntowego w razie sporadycznych klęsk elementarnych, jak w wypadku powodzi lub posuchy, winni się zgłaszać u władzy podatkowej przy c. k. Starostwie.

Wobec tego, co tu przytoczyłem, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, że zarzuty w interpelacyi podniesione nie są uzasadnione.

Na interpelacyju, wnesenu na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia 12. padołysta 1904 posłom Drom Ołesnyckym i towaryszamy w sprawi postupowania organiw c. k. żandarmeryji, maju czest' widpowisty na pidstawi rezultatu dochodżeń, perewedenych c. k. krajewoju Komendoju żandarmeryji, szczo śliduje.

ad 1. W interpelacyi nawedeno try fakta: Dnia 15. łypnia 1901 Jurij Olijnyk, hospodar z Karabczyjowa donis ustno żandarmowy, Josyfowi Biesiadeckomu w Rudnykach, szczo pidczas snu w stodoli Maksyma Tomczuka w Rudnykach ukradeno jemu z pularesa sto desiat' koron.

Na pidstawi seho donesenia, perewiw żandarm Biesiadeckyj w prysutnosty tohdisznoho naczalnyka hromady Mychajła Stefiuka dochodżenia, a koły na pidstawi jich rezultatu sylni i uzosadneni ślidy spownenia seji kradeży zwernuły sia na paribkiw Wasyla Tomczuka i Josyfa Sołonenka, kotri spały razom z poszkodowanym w odnij szopi, peresłuchaw jich w sij sprawi. Pidozrini z peresłuchuwaniu pidozrynych, a w zahali Josyfa Sołonenki ne postupyw cilkom należyto i zhidno z prypysamy instrukcyji, zarjadżeno protyw neho dochodżenie karne.

ad 2. Szczo do druhoji toczky interpelacyi predstawlaje sia sprawa, jak śliduje:

Dnia 26. żowtnia 1904 pryaresztowaw żandarm Jwan Jwańczuk z posterunku Matyjiwci Mychajła i Wasyla Kostiukiw z Kobyłeć i Pawła Jakubiaka z Nazirnoji zadla złoczynu pubłycznoho nasylstwa, popownenoho czerez nasylni uczynki i nebezpeczni pohrozy protyw osib zwerchnosty w urjadowaniu i dostawyw jich sejczas do c. k. Sudu powitowoho w Hwizdcy. Poneże eskorta wydijszła z Kobyłeć koło hodyny czetwertoji po południy dnia 26. żowtnia 1904 otże wże pid weczer i składała sia z troch aresztantiw, protoje żandarm Jwańczuk buw pisla instrukcyji obowjazanyj jich skuty.

Peresłuchani w perewedeniu dochodżeń Jakubiak i Mychajło Kostiuk ziznały, szczo pry założeniu kajdankiw ne widczuwały żadnoho bolu, a poczuły jeho doperwa pidczas pochodu i prosyły żandarma, szczoby tijż rozpustyw, czoho win odnak ne uczynyw, widkłykujuczy sia na obowiazujuczy prypysy.

Świdky, kotri buły prysutni pry zakładaniu kajdankiw, wyminenym wyssze indywiduom ziznały riwnoż, szczo żaden z aresztowanych ne użalaw sia po założeniu kajdankiw a i w protokołach Sudu powitowoho w Hwizdcy ne ma cilkowyto spomynku o za sylnim zamknenin kajdankiw. Ne użalały sia ony takoż z toji pryczyny ani pered sudijeju śliczym, ani pered nadzyratełem uwjaznenych w Hwizdcy.

Postupowanie żandarma Iwańczuka buło w tim wzhladi prawylne i zhidne z postanowamy instrukcyji dla żandarmeryji.

ad 3. Riwnoż neuzasadnenym okazaw sia zakyd interpelacyji, nenaczeb tojże żandarm Jwańczuk namowlaw w maju roku 1903 ludej w Werbiżu wyżnim, szczoby pobyły dr. Trylowskoho, a perewedeni w tim wzhladi stysli dochodżenia wykazały, szczo żandarm Jwańczuk, ani zakynenych jemu czerez interpelanta śliw „ue bijte sia, ałe jak pryjde (dr. Trylowskyj) to bijte, szczoby aż łatky hubyw“ — ani takoż podibnych śliw w prysutnosty hospodariw z Werbiża ne używ.

Na interpelacyju Pp. posłiw Ołesnyckoho i towaryszіw w sprawi opodatkowania Towarystwa „Chłopskyj Bank“ w Kałuszy, wnesenu na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dn. 9. padołysta 1904 maju czest' na pidstawi aktiw wymirowych c. k. Starostwa w Kałuszy udyłyty śliduczu widpowid'.

Rozporjadżeniem z dnia 26. żowtnia 1904. Cz. 5082 wymiryło c. k. Starostwo w Kałuszy wyssze skazanomu towarystwu podatok zarobkowyj pisla II. rozdiłu zakona z 25. żowtnia 1896 Dn. z. d. Nr. 220 na rik 1899 w kwoti 22 K 96 h., a rozporjadżeniem toji samoji daty, Cz. 5081 podatok zarobkowyj na rik 1900 w kwoti 47 K 04 h. Wymirena należytist' podatku derżawnoho za lita 1899 i 1900 wynosyła prote zahalnu kwotu 70 K, a razom z dodatkamy autonomicznymy kwotu 152 K 72 h.

Dalsze wymireno zhadanomu towarystwu w roci 1905, otże wże po wneseniu intelacyji takoż podatok zarobkowyj za rik 1901, 1902 i 1903 a suma podatku zarobkowoho, wymirenoho za wsi powysszi lita (wid 1899

do 1903) wynosyła razom z dodatkamy autonomicznymy zahalnu kwotu 1059 K 91 h., suprotyw czoho podana w interpelacyi kwota podatkiw 2.000 K, ne je zhidnoju z faktycznym stanom riczy.

Pry powysszych wymirach podatku traktowano towarystwo pisla zahalnych postanow II. rozdiłu zhadanoho zakona, ne pryznajuczy ułekszeń z §. 85 i §. 100 ustup II. seho zakona, kotri prysłuhujut' tilko towarystwam zarobkowo-hospodarczym, ohranyczajuczym swoji czynnosty statutowo i faktyczno wykluczno na własnych członiw i polahajut' na tim, szczo takym towarystwam, jesły jich dochid riczuyj ne perekraczaje 600 K, ne wymirjaje sia podatku zarobkowoho, a pry dochodi wysszim prypysuje sia podatok w nysszyj stopi procentowij jak desiat' wzhladno 10 i 1/2 procent obowjazujuczoji dla yńczych towarystw neuprywyłejowanych w naślidok wysszе pokłykanych prypysiw zakona.

Towarystwo „Chłopskyj Bank" w Kałuszy ne mało wprawdi w roci bilansowym 1899, kotryj służyw za pidstawu do wymiru podatku zarobkowoho pro 1899 i pro 1900 wysszoho dochodu, jak 600 Koron, odnak iz wzhladu na dekotri postanowłenia swojich statutiw, a w zahali z uwahy na to, sczo towarystwo se je statutowo uprawnene do witwertia rachunku kontokorrentowoho takoż i dla członiw, ne mohło ono buty traktowane jako ohranyczajucze swoju dijalnist' wykluczno na członiw, ne mohło prote w litach 1899 i 1900 buty uwilnenym wid podatku, a w litach nastupajuczych ne mohła buty zastosowana do toho towarystwa nyssza stopa podatkowa.

Zadywluwanie Starostwa, szczo do pryznania towarystwu ułekszeń z §. 85 i 100 ustup 11 wyssze pokłykanoho zakona (zacytowanyj w interpelacyi zakon z 26. hrudnia 1880 Nr. 151 Dn. z d. wid roku 1898 se je wid wwedenia w żytie nowoho zakona z dn. 25. żowtnia 1896 Dn. z. d. Nr, 220 wże ne obowiazuje) podiływ takoż departament rachunkowyj perszyj *b* Ministerstwa skarbu, kotromu w syłu istnujuczych prypysiw pereslało Starostwo do cenzury dotyczni akta wymirowi.

Protyw wyssze zhadanym wymiram podatku rarobkowoho za lita 1899 do 1903 wnesło towarystwo „Chłopskyj Bank" w reczyncy prawnim rekursy, żadajuczy w nych pomiż yńszymy pryznania w mowi buduczych ułekszeń podatkowych. Wychodiaczy szczo do traktowania seho towarystwa pid wzhladom podatkowym z toho samoho stanowyska, jakie zaniało Starostwo i zhadanyj departament rachunkowyj i opyrajuczy sia pry tim na praktyci, ustałenij w tim wzhladi na pidstawi czysłennych riszeń Trybunału administracyjnoho krajewa Dyrekcyja Skarbu połahodżajuczy ti rekursy żadania powysszoho ne uwzhladnyła.

Szczoby towarystwo „Chłopskyj Bank" jak utwerdżajut' interpelujuczi zistało napered uwilnene wid podatku za lita 1899 i 1900 a potim ponowne do płaczenia podatku potiahnene, na se predłożeni krajewij Dyrekcyi skarbu akta ne wskazajut'. Neuzasadnenyj takoż je pidnesenyj w interpelacyji zakyd, jakoby w nynisznym słuczaju powodyły sia własty podatkowi jakimyś wzhladamy politycznymy, stawlajuczy mnymo pereszkody ruskim towarystwam, a traktujuczy liberalnijsze towarystwa polski, abo żydiwski.

Na interpelacyju posłiw otca Bohaczewskoho i towarysziw, wnesenu dnia 14. żowtnia 1905 w sprawi wyboriw hromadskych w Hoszewi powita dołyńskoho maju czest' widpowisty:

W Hoszewi, powita dołyńskoho wybory do nowoji Rady hromadskoji perewodżeno kilkokratno. Perszi dwa akty wyborczi uneważnyło c. k. Namistnyctwo na wneseni protesty w ciłosty.

Po tretyj raz widbuły sia wybory dnia 7. żowtnia 1902 a protest, wnesenyj takoż protiw tych wyboriw widkunyło c. k. Namistnyctwo riszeniem z 19. sicznia 1903 Cz. 156720, o skilko wymirenyj buw protyw ciłosty aktu wyborczoho, musiło odnak zarjadyty wybir dopowniajuczyj w misce dwoch radnych i dwoch zastupnykiw II. koła.

O tim riszeniu powidomyło Starostwo zwerchnist' hromadsku rozporjadżeniem z 3. lutoho 1903 Cz. 2729, poruczajuczy skore perewedenie zarjadżenoho wyboru dopowniajaczoho. Na se donis odnak naczalnyk hromady, szczo wyboru seho ne może perewesty, bo wsi akty wyborczy ukradeno z jeho kancelaryi. Donesenie se peresłało Starostwo sejczas c. k. żandarmeryji dla wyślidżenia wynownykiw kradeży a dalsze widnesło sia do włastywoho c. k. sudu o zarjadżenie dochodżenia protyw osib, pidozrinych o spownenie seji kradeży.

Zarjadżeni w tim naprjami dochodżenia karni zistały odnak pisla pyśma c. k. Sudu powitowoho w Bołechowi z 30. serpnia 1903 w syłu §. 90. procedury karnoji zastanowłeni. Nakoły odnak okazało sia, szczo ukradeno w zahali wsi akty wyborczi tak, szczo ne buło takoż listy wyborczoji, na pidstawi kotroji możnaby buło perewesty zarjadżeni wybory dopowniajuczi, a nawit' ne buło widomym, chto włastywo pry wyborach zistaw wybranym, prote w sim stani riczy c. k. Namist-

nyctwo ne wydiło yńszoji dorohy, jak reskryptom z 23. żowtnia 1903 Cz. 141.176 zarjadyty sporjadżenie nowych list wyborczych i perewedenie na jich pidstawi nowych wyboriw.

Wybory ti widbuły sia dnia 10. lutoho 1904, a w naślidok wnesenoho protestu c. k. Namistnyctwo na pidstawi rezultatu perewedenoho dochodżenia riszeniem z d. 29. marta 1904 Cz. 39.924 uneważnyło wybir czotyroch radnych i troch zastupnykiw z I. koła i pryporuczyło perewesty w jich misce wybory dopowniajuczi, kotri dowerszeni zistały z możływym pryskoreniem, bo wże dnia 26. ćwitnia 1904.

Nakoły protyw tych wyboriw ne wneseno wże żadnoho protestu, prystupyła nowowybrana Rada hromadska dnia 26. maja 1904 do wyboru członiw zwerchnosty hromadskoji. Wwedenie odnak w urjadowanie nowoji reprezentacyji hromadskoji musiło ulahczy dalszij prowołoci, bo protyw wyboru członiw zwerchnosty hromadskoji wneseno do Starostwa żałobu, a riszenie sesji żałoby zawysyme buło wid uspichu dochodżenia karnoho, jake weło sia protyw nowo-wybranoho naczalnyka hromady i jeho zastupnyka w naprjami złoczynu z §. 99. zakona karnoho. Nakoły że toti dochodżenia zistały zastanowłeni, c. k. Starostwo powidomłene o tim pyśmom c. k. Sudu powitowoho w Bołechowi z 3. padołysta 1904 prystupyło sejczas do połahodżenia zhadanoji żałoby i riszeniem z 8. padołysta 1904 Cz. 30.461 widkynuło jeji jako neuzasadnenu, poczim członi nowo-wybranoji zwerchnosty hromadskoji dnia 5. hrudnia 1904 złożyły prypysane pryreczenie i obniały urjadowanie.

Z powysszoho predstawłenia pokazuje sia, szczo własty polityczni traktowały sprawu w oboch instancyjach z ciłym możływym pryskoreniem i iz swojeji storony czynyły wse, szczo buło w jich syli, szczoby dowesty do jak najskorszoho a legalnoho widnowłenia reprezentacyi hromadskoji w Hoszewi.

Na interpelacyju posłiw dra Olesnyckoho i towarysziw z 28. żowtnia 1904 w sprawi nadużyt' emigracyjnych Pinkasa Kapellera w Husiatyni, maju czest' widpowisty, szczo sliduje:

Nakoły stwerdżenym zistało, szczo powedenie Pinkasa Kapellera, Kotryj je piddanym rosyjskym, w czasi jeho pobutu w tutesznim kraju ne buło wilpowidne, c. k. Starostwo w Husiatyni wydało riszenie z 8. marta 1905 Cz. 8.157, kotrym w syłu §. 2. zakona z 27. łypnia 1871 Dz. zakoniw derżawnych Nr. 88. Pinkasa Kapellera iz wzhladu na porjadok i bezpeczeństwo zahalne wydałeno na zawsihdy z Koroliwstw i krajiw w Radi derżawnij reprezentowanych z zakazom powerotu pid zahrozoju naślidkiw z §. 323. kodeksu karnoho.

Riszenie se zatwerdżene decyzyjeju c. k. Namistnyctwa z 7. czerwnia 1905 Cz. 75.892 stało sia prawosylnym.

Na wnesenu potomu czerez Kapellera Prośby o łasku c. k. Namistnyctwo reskryptom z 21. weresnia 1905 Cz. 138.260 obranyczyło w dorozi łasky powysse wydałenie tilko do Koroliwstwa Hałyczyny i Wołodymyryji z Wełykym Kniaziwstwom Krakiwskym a reskryptom z 3. żowtnia 1905 Cz. 139.934 zizwołyło na widroczenie wykonania jeho wydałenia z Hałyczyny do kincia żowtnia 1905 dla uregulowania interesiw.

Tym sposobom wsi nadużytia Kapellera, o jakych w interpelacyji mowa, budut' raz na wse usuneni.

Na interpelacyju posłiw dra Ołesnyckoho i towarysziw z dnia 12. padołysta 1904 w sprawi wyboriw do rady hromadskoi w Dołhim ad Medynyczi powita drohobyckoho maju czest' widpowisty:

Poneże peryod wyborczyj, urjadujuczoji reprezentacyji w Dołhim ad Medynyczi upływaw dnia 17. łypnia 1904, prote c. k. Starostwo w Drohobyczy widpowidno do postanow §. 18. ordynacyji wyborczoji hromadskoji reskryptom z dnia 28. maja 1904 Cz. 20.240 prote majże na dwa misiaci pered upływom peryodu wyborczoho, pryporuczyło zwerchnosty hromadskij w Dołhim dowerszyty czynnosty pryhotowawczi do wyboriw nowoji Rady hromadskoji i o wyłożeniu spysu i list wyborczych donesty do 14 dniw. O wykonaniu seho preporuczenia donesła zwerchnist' hromadska doperwa sprawozdaniem z 23. weresnia 1904 Cz. 233 a w żowtny 1904 predłożyła c. k. Starostwu do rozślidżenia po mysły §. 16. ordynacyji wyborczoji hromadskoji dwa rekursy, imenno otca Mychaiła Baczyńskoho, hreko-katołyckoho parocha w Rabczyciach i Fedia Kobelnyka protyw widmownych uchwał komisyji reklamacyjnoji.

C. k. starostwo w Drohobyczy po zasiahneniu wid c. k. Urjadu podatkowoho w Medynyczach potribnych wyjasneń, połahodyło ti rekursy merytoryczno, poczim wybory do Rady hromadskoji w Dołhim widbuły sia dnia 8. lutoho 1905 a protest, wnesenyj protyw tych wyboriw rozsudyło c. k. Namistnyctwo po perewedeniu potribnych dochodżeń riszeniem z dnia 4. żowtnia 1905 Cz. 142.134 zarjadżajuczy łysz wybir dopowniajuczyj w misce odnoho radnoho z III. koła.

Z powysszoho predstawłenia pokazuje sia, szczo c. k. Starostwo spownyło swij obowjazok, zarjadżujuczy rano, bo majże na 2 misiaci pered upływom peryodu wyborczoho,

perewederie czynnostej pryhotowawczych do wyboriw.

Fakt ałe, szczo pomymo seho nowa reprezentacyja hromadska do teper ne obniała urjadowania należyt skorsze prypysaty powilnosty organiw hromadskych, kotri potrebuwały majże try misiaci czasu do sporjadżenia spysu i list wyborczych, jak takoż sij obstawyni, szczo tak protyw list wyborczych, jak i protyw samoho aktu wyborczoho wneseno żałoby, kotrych rozślid wymahaw podribnoho dochodżenia.

Na interpelacyju posłiw Otca Mazikewycza i towarysziw z 12. padołysta 1904 w sprawi pomnożenia potiahiw osobowych na liniji żeliznyczij Jarosław-Rawa ruska maju czest' widpowisty, szczo c. k. Ministerstwo żeliznyci reskryptom z 23. hrudnia 1904 Cz. 56.877 zajawyło, szczo iz wzhladu na nedostatocznu frekwencyju podorożnych pry kursujuczych teper potiahach osobowych na szlaku Jarosław-Sokal, majuczych w Jarosławi i i w Rawi ruskij w wsich naprjamach dobri połuczenia i obsłuhujuczych należyto ruch lokalnyj pomiż Rawoju ruskoju i Jarosławom, jak iz wzhladu na ekonomiju ruchu, — ne można teper uczynyty zadosyt' bażaniam pidnesenym w interpelacyji.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Jahl ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wnoszę, żeby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Vayhinger.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Vayhinger ma głos.

P. **Vayhinger.** Wysoki Sejmie!

Sprawa sanacyi finansów krajowych przez opłaty od piwa i opłaty propinacyjne jest niewątpliwie ważną i żywotną dla kraju wogóle, ale niemniej żywotną a z pewnością jeszcze ważniejszą jest dla 37 miast, co do których jeszcze ustawa o zniesieniu propinacyi nie była wydana, wiadomo bowiem powszechnie, iż miasta te opierają prawie cały swój budżet na dochodach propinacyjnych. To też troska miast o te dochody nie od dziś się datuje; co będzie dalej, jeżeli to prawo ma być zniesione?

Cieszę się bardzo, że udało się jakoś załatwić z rządem tę sprawę przez przedłużenie opłat szynkarskich i podniesienie opłat od piwa; jest jednak rzeczą ważną, aby i miasta brały udział w obradach nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Tymczasem w komisyi budżetowej, do której to sprawozdanie ma być odesłane, zasiada tylko jeden poseł z miast, posiadających prawo propinacyi, to jest poseł Jabłoński, który jak wiadomo jest ciężko chory i w tej sesyi udziału brać nie może. Dlatego w porozumieniu z kolegami, posłami miejskimi, proszę Wysoką Izbę, żeby ze względu na te żywotne interesy miast uchwaliła wzmocnienie komisyi budżetowej o trzech posłów z miast, posiadających prawo propinacyi. Zaznaczam, że nie ma być to bynajmniej precedensem, żeby komisya budżetowa była i w przyszłym roku w ten sposób wzmacniana; nam chodzi tylko o sprawę zniesienia propinacyi w miastach. Dlatego stawiam wniosek, aby komisyę budżetową w roku bieżącym powiększyć o 3 członków.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. **Stadnicki.** Z wnioskiem szanownego posła Vayhingera co do formalnego traktowania sprawy — nie zupełnie zgodzić się mogę. Najprzód z zasadniczego stanowiska, że każdy poseł w każdej komisyi nie reprezentuje pewnych interesów partykularnych, lecz wogóle pracuje dla dobra całego kraju. Dlatego nawet nieobecność liczniejsza posłów z miast nie może doprowadzić do przypuszczenia, żeby ta sprawa inaczej była traktowana jak wogóle dla dobra całego kraju i wszystkich miast. Ale jest i drugi argument, który przemawia przeciwko powiększeniu komisyi budżetowej, mianowicie ten, że komisya ta liczy już 22 członków i że wogóle w zbyt licznych komisyach z powodu trudności zebrania kompletu obrady idą powoli.

Dlatego sądzę, że stałoby się zadość życzeniom szanownych Panów, jeżeliby w pierwszym kierunku tylko, to jest w kwestyi zastąpienia nieobecnego posła Jabłońskiego, — któryby musiał oświadczyć, że do komisyi nie należy — nastąpił wybór uzupełniający, któryby z grona posłów miejskich uzupełnił komisyę budżetową. Więc tylko w tym kierunku wniosek p. Vayhingera ograniczam, sądząc, żebyśmy przy dotychczasowej liczbie członków komisyi budżetowej pozostali, uzupełniając ją jednym członkiem w razie, jeżeli p. Jabłoński ustąpi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. **Maryewski.** Pomimo, że ze strony bardzo poważnej wniosek p. Vayhingera napotkał na opozycyę, sądzę, że traktowanie sprawy przedłożenia Wydziału krajowego, sprawy tak ważnej dla kraju a szczególnie dla miast, bez współrady tych, którzy są w niej najwięcej interesowani, byłoby poprostu krzywdą dla miast. Ponieważ komisya budżetowa, posiadająca w łonie swojem posłów ze wszystkich kuryi, przedstawicieli 37 miast, mających prawo propinacyi, prawie nie posiada, dlatego wnoszę, żeby w celu nadzwyczaj dokładnego i objektywnego zbadania tej sprawy wybrano osobną komisyę z 18 członków złożoną.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek jest poparty. Kto jeszcze żąda głosu?

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. **Piniński.** Wysoki Sejmie!

Wprawdzie dla członka komisyi budżetowej nie jest to rzeczą bardzo przyjemną stawać w obronie praw niejako i stanowiska tej komisyi w tej sprawie, jestem jednak przekonany, że jeżeli jaka komisya jest uprawniona do badania tej sprawy, zastanawiania się nad nią, to jest nią właśnie komisya budżetowa. Z tego powodu nie byłbym zdania, ażeby było odpowiednią rzeczą wybierać nową komisyę, wszak do tej nowej komisyi weszłaby bardzo znaczna ilość członków dawnej komisyi i zachodziłoby przez to tylko pewne utrudnienie.

Jednakże z drugiej strony muszę przyznać, że motywa podniesione przez pp. Vayhingera i Maryewskiego są bardzo wielkiej doniosłości. Wszyscy dobrze wiemy, jak ogromnie doniosłe jest dla funduszów miast, które miały dotąd prawo propinacyi, załatwienie całej tej sprawy. Jeżeli w samej rzeczy w komisyi — a przyznaję się, że nie wiedziałem o chorobie p. Jabłońskiego — nie ma ani jednego członka Sejmu, któryby dokładnie znał te stosunki, to rzeczywiście obrady nie byłyby dostateczne.

Dlatego jestem przekonany, że byłoby rzeczą odpowiednią w miejsce p. Jabłońskiego wybrać kogoś innego z grona posłów miejskich — i to właśnie kogoś obeznanego dokładnie z temi sprawami, a jeżeliby panowie i to za niedostateczne uważali, to ten poseł może zaproponować komisyi budżetowej, aby komisya wysłuchała jeszcze kogoś innego z pośród posłów. To pomnożenie komisyi o jednego członka byłoby w każdym razie pożyteczne, a jeżeliby panowie uważali w przyszłości, że rzecz należy jeszcze bardziej wyjaśnić, to przesłuchani mogą być wszyscy inni posłowie, którzy się tą sprawą interesują i mogą dać komisyi wyjaśnienia.

Jestem więc zdania, żeby załatwienie tej kwestyi pozostawić komisyi budżetowej, wzmocniwszy ją tylko o jednego członka, któryby w razie potrzeby zwrócił uwagę na potrzebę wysłuchania opinii innych posłów.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Czy żąda kto głosu?

P. **Vayhinger.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Vayhinger ma głos.

P. Vayhinger Wysoki Sejmie!

Obstaję przy moim pierwotnym wniosku, bo rady, które nam dali J. E. Piniński i p. hr. Stadnicki, były nam dobrze znane, a mianowicie, że jeżeli jeden członek komisyi ubędzie, będzie można na jego miejsce wybrać kogo innego.

Nam jednak nie chodziło o zastąpienie p. Jabłońskiego, tylko o wzmocnienie komisyi budżetowej, ponieważ ta sprawa jest kwestyą życia i śmierci 37 największych miast naszego kraju.

Jestem także przekonany, że i inni panowie z innych stronnictw interesują się dobrem całego kraju, ale sprawa propinacyjna jest tak specyalną, że wymaga nietylko znajomości ustawy, ale i znajomości stosunków, które w różnych miastach są rozmaite. Wszak już z samego przedłożenia rządowego jest widoczne, jak miasta rozmaicie traktowały swoje prawa propinacyjne i co do opłat komunalnych; jedne to prawo uznawały, drugie nie.

Otóż właśnie to fachowe pouczenie jest dla komisyi budżetowej bardzo pożądane i dlatego byłoby wskazane, by więcej niż jeden poseł miejski w komisyi zasiadał. Jestem przekonany, że gdyby komisya budżetowa była powiększona o 3 członków, to oni w innych sprawach budżetowych nie braliby udziału.

Nie stawiam tego jako warunku, bo to się sprzeciwia regulaminowi, ale mogę zaręczyć, że oni nie mieszaliby się do innych spraw budżetowych.

Dlatego obstaję przy swoim wniosku.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl**.

Mam zaszczyt oznajmić, że tę kwestyę formalną Wydział krajowy pozostawia swobodnemu ocenieniu każdego z Szanownych pp. posłów.

Marszałek. Przemówienie p. hr. Pinińskiego zrozumiałem trochę inaczej niż p. Vayhinger, proszę jednak ewentualnie o sprostowanie. Zdawało mi się, że p. Piniński nie mówił tylko o zastąpieniu p. Jabłońskiego na wypadek, gdyby on mandat złożył, lecz o wniosku powiększenia komisyi budżetowej o jednego członka.

Czy tak?

P. Piniński. Tak.

Marszałek. A więc są w tej sprawie trzy wnioski:

Najdalej idący jest wniosek p. Maryewskiego o wybór osobnej komisyi i odesłanie tego sprawozdania do tejże komisyi, dalej wniosek p. Vayhingera o powiększenie komisyi budżetowej o 3 członków, wreszcie wniosek p. Piniińskiego o powiększenie komisyi o jednego członka.

Poddaję najpierw pod głosowanie, jako dalej idący wniosek p. Maryewskiego t. j. o odesłanie tego sprawozdania do osobnej komisyi.

Proszę zająć miejsca. (Posłowie zajmują miejsca).

Kto się zgadza na odesłanie tego przedłożenia do osobnej komisyi z 18 członków wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów). Jest 23 głosów, a więc mniejszość. Wniosek upadł.

Kto się zgadza na powiększenie komisyi budżetowej o trzech członków, zechce powstać. (Po obliczeniu głosów). Jest 24 głosów. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Kto się zgadza na powiększenie komisyi budżetowej o jednego członka, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest większość.

Kto przyjmuje wniosek na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek na odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych (*Aleg. 408*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Szajer.

P. **Szajer**: Wysoki Sejmie!

Gdzie się tylko poseł pojawi czyto na publicznem zgromadzeniu, czy też na prywatnem zebraniu, wszędzie obstępują go gospodarze, którzy mają odbyć ostatnie ćwiczenia w obronie krajowej w 11. i 12. roku i proszą a nawet domagają się bardzo energicznie, ażeby koniecznie starać się w Sejmie i Radzie Państwa o zniesienie ćwiczeń w tych dwu ostatnich latach służby wojskowej.

Ćwiczenia te są dla ludzi pracujących czy to na roli, albo też w rzemiośle, albo w fabrykach, bardzo uciążliwe. Człowiekowi, który już dłuższy czas nie był w wojsku, a nawet takiemu, który ćwiczenia krótsze odbywał co 2 lata przy linii, to jest po 13 dni, bardzo przykro przychodzi, gdy w 14-tym a przeważnie 12-tym roku, przez miesiąc cały musi ćwiczenia odbywać.

Człowiek napracowany, nieprzywykły do służby wojskowej, obładowany karabinem, tornistrem i innymi przyborami wojskowymi musi maszerować, jak i inny przyzwyczajony przez trzyletnią służbę do tego, a młodszy o wiele lat. Człowiek taki przeważnie traci wiele na zdrowiu i przychodzi do domu nieraz już chory, albo też później ćwiczenia te odchorować musi.

Nie dawno, bo przed samymi manewrami w tym roku, rozmawiałem z wyższym sztabowym oficerem landwery w Przemyślu i ten rzeczywiście powiedział mi, aby koniecznie coś w tym kierunku działać, żeby te ostatnie ćwiczenia zniesione zostały, bo wszystkie przecież bardzo wiele kosztują, a na nic się nie przydają, bo gdyby wypadło wołać już tych rezerwistów przed jakiemś poważnem niebezpieczeństwem, wystarczyłoby powołać ich na dni kilka naprzód, niby stanąć mieli na linii bojowej.

Nareszcie zwrócił mi uwagę ten wyższy sztabowy oficer obrony kraj., że jest bardzo nieuzasadnionem i niesłusznem, iż te ćwiczenia w ostatnim roku odbywa się przez cały miesiąc. Jeżeli się one już muszą odbywać, powinny się odbywać przez 13 dni, tak jak się wszystkie ćwiczenia przy wojsku w linii odbywają. Żołnierz przez 13 dni dostatecznie przypomni sobie wszystko, nabierze wprawy i stanie się użytecznym na jakikolwiek wypadek, resztę zaś tych dni daremnie tylko służy. I tak jest rzeczywiście, że żołnierz powołany w 11-tym, lub 12-tym roku na cały czas większych ćwiczeń w czasie manewrów idą w pole i robią ćwiczenia, zaś ci, którzy są powołani na ćwiczenia te ostatnie, wiosenne i jesienne, szczególnie przy piechocie, bywają gdzieś komenderowa-

ni do plewienia ogrodów wojskowych i do posług oficerów i t. podobnych usług i 13 dni tracą na niczem, gdy tymczasem z większym skutkiem i pożytkiem pracowaliby dla siebie samych. W czasie manewrów zaś ćwiczenia te bardzo przeszkadzają w gospodarstwie tym, którzy na nie iść muszą. Czas jest wtenczas najdroższy, robotnik się prawie w tym czasie najdrożej płaci, więc człowiek ten 3 razy traci. Traci na zdrowiu, traci i na tem, bo do wojska musi wziąć ze sobą kilkadziesiąt koron, aby mógł podtrzymać swoje zdrowie, a potem na miejsce swoje musi wynająć robotnika, który go nigdy tak nie zastąpi, jak on sam pracując na swoim kawałku gruntu albo też siedząc przy warsztacie. Ja już w komisyi wojskowej, do której należę w parlamencie, także o zniesienie tych ćwiczeń upominałem się i Ekscelencya były minister obrony kraj. baron Welsersheimb powiedział, że on się postara o pewien okólnik, który w tym względzie będzie przemawiał, aby uwzględniano prośby tych rezerwistów, którzy odbywać ćwiczenia mają w ostatnim roku ich służby. W tym roku się przekonałem, że rzeczywiście istotnie takie rozporządzenie z Ministeryum obrony krajowej wyszło, mimo to jednak trudno jest bardzo uwalniać rezerwistów od tego ćwiczenia, bo każdy komendant ewidencyjny, zwykle p. major albo oberstleutnant wymawia się tem, że ludzi bardzo mało mają tych, którzy obowiązani ćwiczenia robić, bo wielu z tych urlopników młodszych wyjeżdża, emigrując na robotę za morze lub też do Prus, dlatego zmuszeni są powoływać tych rezerwistów, którzy już ostatnie ćwiczenia odbywać mają.

Udawałem się w tym względzie także do komendy dywizyi obrony kraj. w Przemyślu i tam rzeczywiście uwolniono kilkudziesięciu, ale tacy proszący muszą podawać prośbę i ta prośba nie zostaje załatwiona wprost w miejscu ewidencyjnem rezerwisty tylko aż przez komendę dywizyjną w Przemyślu, co jest bardzo wielkiem utrudnieniem.

Dlatego ja postawiłem swój wniosek, zmuszony prawie przez moich wyborców a szczególnie przez tych młodych gospodarzy, którzy ćwiczenia odbywać muszą i proszę o odesłanie go do komisyi, któraby temu najwięcej odpowiadała, więc może do komisyi administracyjnej, a Panów z tej komisyi bardzo proszę, aby z tym wnioskiem nie poszli „zum Fenster hinaus“, tylko żeby coś poważniejszego w tym względzie obmyśleć zechcieli i postarać się o to, aby raz na zawsze te ćwiczenia w 11-tym i 12-tym roku zniesione zostały.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tem zgadza, aby wniosek p. Szajera odesłać do komis. administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie przymusowej asekuracyi od szkód ogniowych. (*Alleg. 409*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie.

Co do sprawy powszechnej asekuracyi załatwię się bardzo krótko, bo w tej Wys. Izbie wszyscy zdaje mi się są przekonani, że życzenia, aby raz zaprowadzono powszechną asekuracyę zamieniły się teraz w ogólne pragnienie i niemasz już nikogo pomiędzy nami, czy to większego gospodarza, czy zamożniejszego małomieszczanina, czy najbiedniejszego chałupnika, któryby się energicznie wszędzie nie upominał u swych posłów, aby raz przecież zaprowadzono powszechną asekeracyę. Że kraj nasz o tem coś myśli, że myślą o tem na czele kraju stojący mężowie, to wczoraj słyszeliśmy. Wspomniał o powszechnej asekuracyi JE. p. Marszałek, jak i JE. p. Namiestnik, więc może raz przyjdzie, że sprawa ta wejdzie w takie stadyum, w którem inaczej, jak obecnie, o niej myśleć się zacznie. U nas w kraju w Galicyi środkowej i zachodniej trudno ochronić się nawet od tego, aby nie usłyszeć słów: kiedyż raz przyjdzie ta ustawa asekuracyjna. Jeżeli się zaś powie, że przecież mamy towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, gdzie tak pojedynczy członkowie, jak i całe gminy mogą się ubezpieczać i radzi się to czynić, bo to wypadnie taniej, to słyszy się narzekania, że ta asekuracya coraz droższa i ludzie nie chcą sobie dać wytłumaczyć tem, że to dzieje się z powodu licznych pożarów w ostatnich latach, tylko różnie o tem mówią, bo agenci stronnictwa socyalno demokratycznego i ich pisma wmawiają w nasz lud, że to nie jest winą pożarów, tylko częstych defraudacyi w tem towarzystwie. Ja myślę, żeby i temu Towarzystwu było lepiej do twarzy i nie byłoby tego narzekania na nie, gdyby zaprowadzono już raz powszechną przymusową asekuracyę.

W kraju naszym głęboko zapuściło już korzenie towarzystwo asekuracyjne Slavia, które mimo, że jest w Czechach, że jest słowiańskiem, jednak przecie nie jest polskiem.

Bardzo wielu gospodarzy i małomieszczan się tam ubezpiecza, a przecie szkoda tych pieniędzy, które idą z kraju chociażby do Czech. To towarzystwo Slavia bardzo sprytnie umiało zaagitować na swą korzyść, bo z początku, gdzie tylko spłonęła zagroda włościanina w Slavii asekurowanego, tam agent przyjeżdżał w trzech dniach najdalej na miejsce i wypłacał natychmiast odszkodowanie, nie potrącając niczego, gdy przeciwnie towarzystwo krakowskie może nie może tego zrobić, bo ociąga się, bardzo dużo odtrąca za pozostałe opalunki, za te głownie i dlatego to tak bardzo wzrasta niechęć ku niemu. Nie chcę chwalić towarzystwa asekur. Slavia, bo teraz gdy się ono zakorzeniło tak samo postępuje bezwzględnie, jak tow. asekuracyjne krakowskie, nie wypłaca natychmiast premii i odtrąca także wiele.

To wszystko dzieje się na szkodę kraju, dlatego też raz już wypadałoby skończyć z tem, co się obecnie dzieje, a kraj nasz będzie uratowany od tak strasznej nędzy, na jaką narażają go pożary. Że szkody powstałe z pożarów są ogromne w stosunku do naszego biednego kraju, to wykazuje już sprawozdanie Wydziału krajowego.

I tak wysokość szkody wynosiła w budynkach i ruchomościach około 139,125.206 koron czyli przeciętnie 9,275.014 koron rocznie. W porównaniu z okresem od roku 1870 do 1889 przeciętna roczna wysokość szkody wzrosła o 2,548.862 karon.

To przecież jest przerażające.

Więc proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył przychylić się do mego wniosku i wybrał komisyę, któraby się sprawą powszechnej asekuracyi zajęła.

Jeżeli Wysoki Sejm przychyli się do mego wniosku, to tem samem już zdziała bardzo wiele, bo zaspokoi pragnienie i żądania wszystkich mniejszych obywateli, którzy z niecierpliwością oczekują chwili, w której Wysoki Sejm zdziała coś w sprawie powszechnej asekuracyi.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w powiecie Strzyżowskim, Rzeszowskim lub Łańcuckim. (*Aleg. 410*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie! Kancelarya sejmowa źle zrozumiała mój wniosek, bo ja na dole napisałem tak: „Wzywa się Wydział krajowy, aby wdrożył potrzebne kroki celem założenia szkoły koszykarskiej w jednej z powyższych miejscowości“, a temi miejscowościami mają być gminy: Staromieście, Nowa Wieś zaczerska, Terliczka i Łukawiec. A w nagłówku mego wniosku nadmieniłem tylko, że na wymuliskach rzeki Wisłoka rośnie bardzo obficie łozina, nadająca się do wyplatania przeróżnych wyrobów koszykarskich, łozina ta ciągnie się przez powiaty: Strzyżowski, Rzeszowski i Łańcucki. Co do powiatu Łańcuckiego nie chciałem nawet wspominać, aby utworzono tam szkołę koszykarską, bo w powiecie tym istnieją już dwie szkoły: w Albigowej i w Leżajsku. Ja tutaj przychodzę, Wysoki Sejmie, z prawdziwą prośbą moich wyborców i mieszkańców nad Wisłokiem z prośbą naszego powiatu, który, choć głośny, przez długie lata był bardzo opuszczony. Nie było tam ani szkoły rolniczej, ani żadnej innej, najmniejszej szkoły krajowej. Zaledwie w ostatnich latach utworzoną została szkoła mleczarska, która się bardzo pomyślnie rozwija, za co cześć Wysokiemu Sejmowi i Wydziałowi krajowemu. Na przyszły zaś rok ma być otwarta niższa szkoła rolnicza, z której się już naprzód bardzo cieszymy.

Wysoki Sejmie!

Gminy, położone nad brzegami Wisłoka, mają już z natury grunta przepuszczalne, napływowe, na których bardzo dobrze udaje się łozina wszelkiego gatunku. I z tego też względu wyłonił się w dawniejszych latach, kiedy nie było nigdzie jeszcze tego popytu na łozinę, co dzisiaj, przemysł, nie powiem koszykarski, ale domowy przemysł półkoszykarski w niektórych gminach naszego powiatu. I tak w gminie Staromieście jest dużo takich samouków, domorosłych koszykarzy, którzy wyrabiają dość słynne półkoszki z całych patyków, nie zdejmując z nich nawet kory. W gminach Nowa wieś Zaczerska, Terliczki, Łukawiec, dzieje się to samo, tak, że produkcya tych półkoszków wystarcza nietylko dla naszego powiatu, ale około 10.000 tych półkoszków Żydzi za bezcen zakupują i wywożą nietylko poza granice powiatu, ale nawet może i poza kraj. Nie jest to oczywiście tak złem, ale niedobrem jest to, że domorosłym tym koszykarzom pozostaje bardzo małe wynagrodzenie.

Gdyby Wysoki Sejm i Wysoki Wydział krajowy przyszedł z pomocą takiemu powia-

towi i założył tam szkołę koszykarską, to rzeczywiście dobrobyt tego powiatu i przez to samo kraju wielce się wzmoże.

Na dowód tego, jak koniecznem jest fachowe wykształcenie koszykarzy posłużyć może następujący fakt. Przed trzema czy czterema laty osiadł w Staromieściu koszykarz, który kształcił się za granicą przy pomocy funduszów pani hr. z Mirów Jędrzejowiczowej i założył mały warsztacik. Dziś praktykuje u niego 12 chłopców. Nie mając majątku, nie może rozwinąć swego warsztatu a petycye wniesione do Wysokiego Sejmu o udzielenie mu zapomogi, pozostały dotychczas bez skutku.

Szkoła koszykarska w Albigowej, w powiecie łańcuckim pobiera rocznie około 10.000 kóp wiązek łoziny, którą wozi się drogą kołową przeszło 25 km.

Proszę przeto wziąć na uwagę, że jeżeli nasi gospodarze a nawet dwory sprzedają na eksport tę łozinę, jeżeli krajowa szkoła koszykarska, kupując łozinę w naszym powiecie, którą sprowadzać musi z daleka, bo z miejsc o 25 km. odległych, to jakże by się u nas ta szkoła koszykarska rozwijała, która by miała na miejscu dziką łozinę a później i delikatną łozinę, bo wkrótce znalazłoby się bardzo wielu gospodarzy i właścicieli, którzyby delikatną łozinę uprawiali.

Dlatego proszę, by Wysoki Sejm raczył przychylić się do mego wniosku i przeznaczyć odpowiedne fundusze, żeby już na rok przyszły założył szkołę koszykarską w jednej z wymienionych we wniosku gmin, najlepiej w gminie Staromieście, bo położonej przy samej kolei.

Przy końcu wypada mi jeszcze nadmienić, że gminy te każda z osobna odbyły zgromadzenia, na które i mnie zaprosiły i uporczywie się domagały odemnie, żebym ten wniosek postawił i prosił Wysoką Izbę o uchwałę w tym kierunku. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Łańcucie na posiedzeniu dnia 13. grudnia 1904 r. uchwaliła budżet powiatowy na rok 1905 według którego preliminowano:

I) W funduszu administracyjnym:

wydatki	. .	48.642 K 73 h
dochody	. .	10.242 K 73 h
niedobór	. .	38.400 K — h.

Na pokrycie tego niedoboru postanowiła Rada powiatowa nałożyć 12% dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich w powiecie w kwocie 334.501 K 97 h przypisanych.

II) W funduszu dróg powiatowych:

wydatki	. .	38.568 K
dochody	. .	168 K
niedobór	. .	38.400 K

który Rada powiatowa postanowiła pokryć również 12% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

III) W powiatowym funduszu dróg gminnych:

wydatki	. .	119.452 K 83 h
dochody własne	.	36.252 K 83 h
niedobór	. .	83.200 K — h

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 26%, obok ustawowego 10% dodatku na tenże sam fundusz.

Ogólna zatem stopa procentowa uchwalonych dodatków powiatowych wynosi 50% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Powyższa uchwała Rady powiatowej została należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych rekursów.

Rozporządzeniem z dnia 20. stycznia 1905 l. 3828 zatwierdził Wydział krajowy

powyższą uchwałę Rady powiatowej tylko o tyle, o ile nią postanowiono pobierać w r. 1905 dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w ogólnej wysokości 4% obok 10% dodatku ustawowego na powiatowy fundusz dróg gminnych, natomiast z uwagi, że na pobór wyższych od 40% dodatków potrzebną jest po myśli §. 23. ust. o Repr. powiatowej uchwała Wys. Sejmu i Cesarskie zezwolenie, wezwał Wydział krajowy Wydział powiatowy, ażeby budżet funduszów powiatowych ponownie rozpatrzył i potrzeby powiatu zastosował ściśle do powyższego zezwolenia Wydziału krajowego.

Relacyą z dnia 25. stycznia 1905 roku l. 268 oznajmił wszakże Wydział powiatowy, że uchwalone wydatki są konieczne i nie dadzą się zredukować.

Wobec tego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Łańcucie zezwala się pobierać w roku 1905 pięćdziesięcio procentowy (50%) dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich (z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego) na pokrycie potrzeb powiatowych, obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania tego wniosku bez czytania.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wnoszą przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na połór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Przemyślanach uchwalając budżet powiatowy na rok 1904, uchwaliła nałożyć na pokrycie niedoboru budżetowego z tegoż roku dodatki powiatowe w wysokości 46% do podatków bezpośrednich, obok 10% dodatku ustawowego na powiatowy fundusz dróg gminnych.

Wysoki Sejm uchwałą z 22. października 1904 zezwolił na pobór powyższych dodatków i uchwała ta uzyskała najwyższą sankcyę.

Na posiedzeniu dnia 30. grudnia 1904. r. uchwaliła Rada powiatowa budżet powiatowy na r. 1905 według którego preliminowano:

I. W funduszu administracyjnym:

wydatki .	21.040 K.
dochody .	1.570 K.
niedobór .	19.470 K.

Na pokrycie tego niedoboru postanowiła Rada powiatowa nałożyć 11% dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych w kwocie 177.000 K.

II. W funduszu dróg powiatowych i dojazdu kolejowego:

wydatki .	31.961 K 73 h.
dochody .	1.871 K 73 h.
niedobór	30.090 K — h.

który Rada powiatowa postanowiła pokryć dodatkiem do podatków bezpośrednich w wysokości 17%.

III. W powiatowym funduszu dróg gminnych:

wydatki 58.470 K.

dochody własne wraz z 10% ustawowym dodatkiem drogowym 21.300 K

niedobór 37.170 K,

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 21%.

Ogólna zatem stopa procentowa uchwalonych dodatków powiatowych wynosi 49% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Uchwała Rady powiatowej w Przemyślanach z dnia 30. grudnia 1904 została należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór powyższych dodatków do podatków bezpośrednich, przeto wnosi Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach zezwala się pobierać w r. 1905 czterdziesto dziewięcio (49%) procentowy dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich (z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego) na pokrycie potrzeb powiatowych obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 2. stycznia 1904 r. postanowiła Rada gminna w Kałuszu na pokrycie wydatków połączonych z założeniem i przyszłą administracyą wodociągów i na spłatę pożyczki 80.000 koron na ten cel we własnym majątku zaciągniętej pobierać przez lat 10 opłatę gminną od czynszów najmu każdej nieruchomości znajdującej się w obrębie gminy Kałusza a podlegającej podatkowi domowo-czynszowemu i to w wysokości po 4 h. od każdej zeznanej i w drodze urzędowej stwierdzonej korony czynszu najmu. Od opłaty tej mają być uwolnieni ci mieszkańcy gminy Kałusza, którzy opłacają roczny czynsz najmu poniżej 48 kor.

Bliższe postanowienia co do przeprowadzenia poboru wyżej wymienionej opłaty uchwalić ma Reprezentacya gminna.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej wniósł Dawid Rubin i tow. w przepisanym terminie protest.

Rada powiatowa w Kałuszu na posiedzeniu dnia 15. czerwca 1905 r. zatwierdziła powyższą uchwałę Rady gminnej i nie uwzględniła protestu Dawida Rubina i tow.

Jak świadczą budżety gminy za lata 1902, 1903 i 1904 wydatki gminy stale wzrastają a gmina walczyć musi z coraz większymi niedoborami.

I tak:

W roku 1902 wynosiły
wydatki . . . 56.784 K 62 h.

W roku 1902 wynosiły
dochody . . . 47.526 K 01 h.
niedobór . 9.258 K 61 h

pokryty 41% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1903 wynosiły

wydatki . . . 65.910 K 52 h.

W roku 1903 wynosiły

dochody . . . 52.895 K 30 h.
niedobór . 13.015 K 22 h.

pokryty 45% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 23.634 K 06 h.

W roku 1904 wynosiły

wydatki . . . 130.032 K 22 h.

W roku 1904 wynosiły

dochody . . . 117.892 K 64 h.
niedobór . 12.139 K 58 h.

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich a to z powodu zmniejszenia się wydatności dodatków gminnych.

Według urzędowego wykazu c. k. Starostwa w Kałuszu z dnia 28. czerwca 1904 r. l. 3088 wynosiła wysokość czynszów najmu w gminie Kałuszu kwotę 67.810 K. 37 h., z czego potrąciwszy kwotę 260 kor. na czynsze poniżej 48 kor., które opłacie gminnej nie będą podlegały, pozostanie kwota 67.544 K 37 h., od której licząc 4% będzie miała gmina rocznie dochodu około 2.70) K.

W obec powyższego stanu rzeczy i w obec celu, na jaki opłata ma być użytą, Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenie gminie Kałusza na pobór proszonej opłaty i wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasteczka Kałusza na pobór opłaty gminnej od czynszów najmu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie m. Kałusza zezwala się pobierać przez lat dziesięć opłatę gminną od czynszów najmu każdej nieruchomości, znajdującej się w obrębie gminy a podlegającej podatkowi domowo-czynszowemu.

Art. II.

Opłata wynosić ma 4 halerze od każdej zeznanej i w drodze urzędowej stwierdzonej korony czynszu najmu.

Art. III.

Opłacie tej nie podlegają czynsze najmu aż do wysokości 48 koron rocznie.

Art. IV.

Bliższe postanowienia co do przeprowadzenia poboru tej opłaty uchwali Rada gminna m. Kałusza. Uchwała ta i jej zmiana podlega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Art. V.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie od najbliższego półrocza roku administracyjnego po jej ogłoszeniu.

Art. VI.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawcza Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bukowsko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 22. października 1903 r. postanowiła Rada gminna w Bukowsku (powiat Sanok) zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa i miodu na przeciąg lat siedmiu t. j. do końca r. 1910 według następującej taryfy:

1. od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem po 8 K;

2. od jednego hektolitra rumu, i słodzonych napojów spirytusowych po 5 K;

3. od jednego hektolitra piwa po 1 K;

4. od jednego hektolitra miodu po 2 K.

Uchwała ta była w gminie należycie ogłoszoną a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów, zaś Rada powiatowa w Sanoku zatwierdziła powyższą uchwałę na posiedzeniu dnia 26. września 1904 r.

Dochody z tego tytułu mają być obracane na inwestycye a mianowicie na urządzenie studzien, wybrukowanie ulic i placów, ułożenie chodników, budowę kanałów, zakupno przyborów pożarowych, pomnożenie latarni miejskich, budowę rzeźni i kancelaryi gminnej.

Według budżetów gminy z ostatnich trzech lat przedstawia się stan finansowy gminy jak następuje:

W roku 1902 wynosiły dochody	4.152 K 40 gr.
W roku 1903 wynosiły wydatki	5.279 „ 35 „
niedobór . .	1.126 K 95 gr.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich, wynoszących 2.067 K.

W roku 1903 wynosiły dochody	4.653 K — gr.
W roku 1903 wynosiły wydatki	5.712 „ 50 „
niedobór . .	1.059 K 50 gr.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły dochody	4.197 K 80 gr
W roku 1904 wynosiły wydatki	5.864 „ 14 „
niedobór . .	1.666 K 34 gr.

pokryty 87% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego pismem dnia 20, października 1904 roku l. 3.710 oznajmiła, że nie wchodząc w ocenienie kwestyi, czy niekorzystna sytuacya finansowa gminy Bukowsko miasto może znaleść polepszenie przez zaprowadzenie opłat w miejscowości, nie liczącej nawet tysiąca mieszkańców, nie sprzeciwia się ze swego stanowiska, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznania tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu po koniec r. 1910 w wysokości wewnątrz podanej, zastrzega jednak, aby prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do przedłożonego przez zwierzchność gminną oświadczenia z dnia 20. września 1904 r. wystawionego imieniem gminy i na mocy uchwały Rady gminnej z 22. października 1903 r. nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą propinacyjnym.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje potrzebę zezwolenia gminie Bukowsko na pobór proszonych opłat i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Bukowsko powiat Sanok na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Bukowsko powiat Sanok zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy począwszy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb sprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1. od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem po 8 Kor.

2. od jednego hektolitra rumu i słodzonych napojów spirytusowych po 5 Kor.

3. od jednego hektolitra piwa po 1 Kor.

4. od jednego hektolitra miodu po 2 Kor.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Bukowsko.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17 lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Bukowsko a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Bukowsko.

Gdyby to porozumienie nie przyszło do skutku, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tych opłat we własnym zarządzie lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Frysztak (powiat Jasło) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Frysztak (powiat Jasło) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 10. sierpnia 1904 r. i z dnia 25. sierpnia 1904 tudzież z dnia

8. października 1904 r. postanowiła Rada gminna w Frysztaku, zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa na przeciąg lat sześciu podług następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 8 gr.;

2. od jednego litra wódek słodzonych po 4 gr.;

3. od jednego hektolitra piwa po 2 K.

Uchwała z dnia 8. października 1904 r. została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej wniósł protest po ustawowym terminie Jan Klimenik dzierżawca prawa propinacyi we Frysztaku.

Rada powiatowa w Jaśle uchwałą z dnia 16. stycznia 1905 r. zaopiniowała przychylnie prośbę gminy Frysztaku o zezwolenie jej na pobór powyższych opłat, zaś Wydział powiatowy w relacyi swej z dnia 16. stycznia 1905 r. l. 2.505 nadmienił, że zarzuty wniesione przez Jana Klimenika przeciwko uchwale Rady gminnej z dnia 8. października 1904 są nieuzasadnione.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina celem pokrycia ceny kupna placów gminnych nabytych jeszcze w r. 1890 pod regulacyę ulic, wynoszącą obecnie kwotę 3.434 K 62 gr., dalej celem uzyskania funduszów na budowę jatek, budowę szkoły, budowę ścieków, studzień i aresztów gminnych.

Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W roku 1902 wynosiły:

dochody	5.889 K	62 gr.
wydatki	7.611 „	55 „
niedobór	1.721 K	93 gr.

pokryty 47% dodatkiem do podatków bezpośrednich przypisanych w kwocie 4.018 K.

W roku 1903 wynosiły:

dochody	6.888 K	84 gr.
wydatki	8.401 „	23 „
niedobór	1.512 K	39 gr.

pokryty 40% dodatkiem do podatków bezśrednich.

W roku 1904 wynosiły:

dochody	5.807 K	54 gr.
wydatki	8.032 „	02 „
niedobór	2.224 K	48 gr.

pokryty 56% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w odezwie swej z dnia 12. lutego 1905 r. l. 513 oznajmiła, że mając na względzie interes krajowego funduszu propinacyjnego może oświadczyć się za przyznaniem gminie m Frysztak prawa poboru opłat gminnych od wódki, trunków słodzonych i piwa po koniec roku 1910, tylko pod następującymi warunkami:

1. aby w obec notorycznej konkurencyi ze strony handlarzy trunkami słodzonymi w ogóle, a w szczególności koncesyonaryuszy na wyszynk słodzonych napojów, których w Frysztaku jest kilku, zrównano w projektowanej taryfie opłatę od wódki z opłatą od napojów słodzonych;

2. aby na gminę nałożono obowiązek bezwarunkowego porozumienia się z c. k. Dyrekcyą względnie z miejscowym dzierżawcą propinacyjnym co do złączenia prawa poboru tych opłat z dzierżawą prawa propinacyi w Frysztaku, albowiem powzięta w tej mierze uchwała Rady gminnej z 21. grudnia 1904, czyni obowiązek ten zawisłym od tego, o ile porozumienie to „nie będzie połączone z uszczerbkiem dla gminy w spodziewanych dochodach z poboru tych opłat“.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie Frysztak na pobór proszonych opłat, proponuje jednak zmianę taryfy zgodnie z warunkami podanymi przez c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Frysztak, powiat Jasło na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Frysztak, powiat Jasło, zezwala się pobierać począwszy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. Od jednego litra spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 4 gr., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 4 K.

2. Od jednego litra wszelkich słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego w nich alkoholu po 4 gr, czyli od jednego hektolitra po 4 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Frysztak.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120. cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawem poboru tych opłat ma być złączona z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Frysztak, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Frysztak.

Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tych opłat we własnym zarządzie lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Gorlic na pobór wyższych opłat gminnych od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Gorlice na pobór wyższych opłat gminnych od miodu, wisniaku, dereniaku i maliniaku.

Wsoki Sejmie!

Ustawą z dnia 7. czerwca 1888 r. dz. u. kr. Nr. 68. zezwolono gminie miasta Gorlic na pobór przez lat sześć między innemi także opłaty gminnej od miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku po 8 halerzy od litra.

Prawo to przedłużał gminie miasta Gorlic Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa na mocy postanowień §. 87. ust. gminnej z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. dz u. kr.

Uchwałą z dnia 19. listopada 1903 r. postanowiła Rada miejska w Gorlicach pomiędzy innemi postarać się o podwyższenie dotychczasowej opłaty gminnej od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku z 8 hal. na 22 hal. od jednego litra.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko podwyższeniu powyższej opłaty nikt nie wniósł protestu.

Wydział powiatowy w Gorlicach zatwierdził powyższą uchwałę Rady miejskiej na posiedzeniu dnia 30. stycznia 1904 r. l. 163.

Potrzeba podwyższenia rzeczonej opłaty uzasadnioną jest nietylko tymi względami, które służyły za podstawę ustawowego zezwolenia gminie na pobór w ogóle opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, wiśniaku i t. d., ale także fakt, iż dozwolona gminie pierwotnie opłata gminna od piwa w kwocie 3 K. 40 h. od hektolitra zniżoną została na wyraźne żądanie c. k. Namiestnictwa, na 2 K. od hektolitra, opłata zaś od słodzonych napojów spirytusowych zniżoną została w ten sam sposób z 40 h. na 22 k. od litra.

Dlatego też i c. k. Namiestnictwo w piśmie swem z dnia 24. lutego 1905 r. l 25140 oznajmiło, że nie ma nic do zarzucenia przeciw podwyższeniu w drodze ustawy opłaty gminnej od miodu, maliniaku, dereniaku i wiśniaku z 8 halerzy na 22 h. od litra.

Wydział krajowy uznając przeto potrzebę zezwolenia gminie m. Gorlic na pobór tej podwyższonej opłaty wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy zmieniający ustawę na wstępie powołaną.

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca ustawę z 7. czerwca 1888 dz. u. kr. Nr. 68 w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Gorlic na pobór podwyższonej opłaty gminnej od miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Art. I.

Postanowienia Art. 1. ustawy z 7. czerwca 1888 dz. u. kr. Nr. 68 zmienia się w ten sposób, że pod warunkami podanymi w powołanej ustawie i w Nr. 87. ustawy gminnej z 13. marca 1889 dz. u. kr. Nr. 24 zezwala się gminie miasta Gorlic pobierać od jednego litra miodu i wiśniaku, maliniaku i dereniaku po 22 halerzy zamiast po 8 h.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czyataniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Komarna (powiat Rudki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa miodu i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Komarna (powiat Rudki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa miodu i maliniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 20. listopada 1901 r. postanowiła Rada gminna w Komarnie zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa, miodu i maliniaku na przeciąg lat 10-ciu według następującej taryfy:

1) od jednego litra spirytusu, którego stopień da się oznaczyć 100-stopniowym alkoholometrem po 16 halerzy.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, bez względu na ilość zawartego alkoholu tj. rozolisów, likierów, essencyi ponczowej, rumu, araku, koniaku i innych słodzonych napojów spirytusowych po 12 halerzy;

3) od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K 40 g.

4) od jednego litra miodu i maliniaku po 10 g.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną a przeciwko niej wniósł protest Majer Fern, właściciel koncesyonowanego wyszynku słodzonych napojów w Komarnie.

Rada powiatowa w Rudkach na posiedzeniu dnia 14. maja 1902 r. postanowiła poprzeć odnośną petycyę gminy.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina celem uzyskania funduszów na urządzenie wodociągów, wybudowanie nowej rzeźni i kanałów, wybrukowanie rynku, ułożenie chodników, budowę szkoły i sprawienie rekwizytów ogniowych.

Skutkiem pouczenia gminy przez Wydział krajowy, że w myśl obowiązującej normy ministeryalnej zamierzona opłata od słodzonych napojów spirytusowych jest za wysoką, prosiła gmina m. Komarna w relacyi swej z dnia 12. października 1904 l. 1290 o przyznanie jej opłat od słodzonych napojów spirytusowych w tej wysokości, w jakiej powołana powyżej norma ministeryalna zezwala.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat, stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W roku 1902 wynosiły
wydatki . . . 16.027 K 40 g.

W roku 1902 wynosiły
dochody . . . 16.027 K 40 g.

nie było więc niedoboru.

Na potrzeby szkolne zaś nałożono 15% i na budowę szkoły 40% czyli razem 55% dodatków do podatków bezpośrednich.

W roku 1903 wynosiły
wydatki . . . 18.554 K 34 g.

W roku 1903 wynosiły
dochody . . . 16.182 K 83 g.

niedobór . 2.371 K 51 g.

pokryty 23% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły
wydatki . . . 19.157 K 34 g.

W roku 1904 wynosiły
dochody . . . 16.853 K — g.

niedobór . 2.304 K 34 g.

pokryty 20% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w piśmie swem z dnia 20. grudnia 1904 l. 4439 oznajmiła, że wodec niekorzystnego stanu majątkowego gminy m. Komarna nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa, miodu i maliniaku po koniec roku 1910.

C. k. Dyrekcya zastrzegła jednak przytem, by prawo poboru opłat gminnych było gminie m. Komarna przyznane tylko pod tym warunkiem, jeśli zgodnie z powziętą w tej mierze uchwałą z 20. listopada 1901 obowiązaną będzie przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru opłat gminnych porozumieć się co do wydzierżawienia tego prawa, a względnie co do złączenia tego poboru z dzierżawą prawa propinacyi w Komarnie, z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie tamtejszymi dzierżawcami propinacyjnymi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje potrzebę zezwolenia gminie m. Komarna na pobór opłat proszonych, proponuje jednak zniżyć opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych do 11 halerzy od litra, zaś opłatę gminną od piwa do 1 kor. 70 h. od hektolitra.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Komarna powiat Rudki na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księ-

stwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Komarna powiat Rudki zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu, którego stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 halerzy, czyli od jednego hektolitra 16 K.;

2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych t. j. rozolisów, ponczowej esencyi, rumu, araku, koniaku i innych słodzonych napojów spirytusowych, bez względu na ilość zawartego alkoholu po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.;

3. od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1 K 70 hal.;

4. od jednego litra miodu i maliniaku po 10 hal., czyli od jednego hektolitra po 10 K.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Komarna.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej, w obrębie gminy nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. cesarskiego rozp. z dnia 17. lipca 1899 Dziennik ustaw państwowych Nr. 120 cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie m. Komarna, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego w Komarnie. Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tych opłat we własnym zarządzie, lub też wydzierżawić w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lipnik (powiat Biała) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lipnik (powiat Biała) na pobór

opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 22. września 1904 postanowiła Rada gminna w Lipniku zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa na przeciąg lat 10 ciu tj. od 1. stycznia 1905 r. do końca r. 1914, według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu, w którym zawartość alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem po 8 hal., względnie od jednego hektolitra po 8 Kor.

2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych po 4 hal., względnie od jednego hektolitra po 4 Kor.

3. od jednego hektolitra piwa bez wyjątku po 2 Kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie ogłoszono żadnych zarzutów.

Wydział powiatowy w Białej na posiedzeniu dnia 12-go października 1904 do l. 3.380 zatwierdził powyższą uchwałę w całej osnowie.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina podług petycyi swej z 27. października 1904 celem uzyskania funduszów na rozszerzenie oświetlenia gazowego, wybrukowanie ulic, urządzenie targowicy, rzeźni i wodociągów, zakupno rekwizytów ogniowych, wreszcie wybudowanie szkoły z językiem wykładowym polskim. — Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich stan funduszów gminy przedstawia się, jak następuje:

W roku 1902 wynosiły wydatki	33.147 K 60 gr.
W roku 1902 wynosiły dochody	2.262 „ — „
niedobór . .	30.885 K 60 gr.

pokryty 67% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1903 wynosiły wydatki	29.717 K 95 gr.
W roku 1903 wynosiły dochody	2.341 „ — „
niedobór . .	27.376 K 95 gr.

pokryty 59½% dodatkiemdo podat ków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły wydatki	33.709 K 11 gr.
W roku 1904 wynosiły dochody	2.341 „ — „
niedobór . .	31.368 K 11 gr.

pokryty 68% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie pismem z dnia 13. grudnia 1904 r. l. 4.185. oznajmiła, że wobec wykazanej przez gminę Lipnik konieczności pozyskania nowego źródła dochodu na pokrycie niezbędnych wydatków inwestycyjnych, nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa po koniec roku 1910 w wysokości wewnątrz podanej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady gminnej z 22. września 1904 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje potrzebę przyznania gminie Lipnik prawa poboru proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Lipnik, powiat Biała na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Lipnik, powiat Biała, zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy począwszy, do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obrębie wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu, w którym zawartość alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem po 8 h. względnie od 1 hektolitra po 8 K;

2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowach po 4 h. względnie od jednego hektolitra po 4 K;

3. Od jednego hektolitra piwa bez wyjątku po 2 K.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. wyszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina polityczna Lipnik.

Art. IV.

Te opłaty ciążą tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17 lipca 1899 dz. u. p. Nr. 130 cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Lipnik, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Lipnik. Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tych opłat we własnym zarządzie, lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zeche rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mszana dolna (pow. Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Mszana dolna (powiat Limanowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 3. kwietnia 1904 postanowiła Rada gminna w Mszanie dolnej zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa według następującej taryfy:

1. Od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 8 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 8 K.

2. Od jednego hektolitra rumu rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych po 3 K.

3. Od jednego hektolitra po 2 K.

4. Od jednej flaszki półlitrowej piwa po 1 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnego protestu.

Rada powiatowa w Limanowej na posiedzeniu dnia 13. lipca 1905 poparła powyższą prośbę gminy.

Zaprowadzenie rzeczonych opłat usprawiedliwia gmina potrzebą uzyskania funduszów na przebudowę rzeźni gminnej i urządzenie wodociągów.

Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1902 wynosiły	dochody	1678 K 92 h
„ „ „ „	wydatki	2445 K 75 h
	niedobór	766 K 83 h

pokryty 11% dodatkiem do podatków bezpośrednich wynoszących w przybliżeniu kwotę 7000 K.

W r. 1903 wynosiły	wydatki	3628 K 78 h
„ „ „ „	dochody	2321 K — h
	niedobór	1307 K 78 h

pokryty 17% dodatkiem do popatków bezpośrednich.

W r. 1904 wynosiły	wydatki	6129 K 50 h
„ „ „ „	dochody	2893 K 20 h
	niedobór	3236 K 30 h

pokryty 48% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w piśmie swem z dnia 11. listopada 1904 r. l. 4033 oświadczyła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Mszana dolna nie sprzeciwia się w zasadzie mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów gal. funduszu propinacyjnego, przyznaniu tej gminie prawa poboru proszonych opłat po koniec 1910 r. w wysokości wyżej podanej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady gminnej z 23. października 1904 roku nie będzie mogła zabezpieczyć dochodu z tych opłat inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą propinacyjnym.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie Mszanie dolnej na pobór proszonych opłat wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwolenie gminie Mszana dolna pow. Limanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Mszana dolna powiat Limanowa zezwala się pobierać począwszy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, aż do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. Od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 8 hal., czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu 8 K.

2. Od jednego hektolitra rumu, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych po 3 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4. Od jednej flaszki półlitrowej piwa po 1 hal.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy na własny użytek czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Mszana dolna.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać drodukcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest ona od opłaty państwowej konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienie co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Mszana dolna, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie z c.

k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Mszana dolna.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Podwołoczyska (powiat Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Podwołoczyska (powiat Skałat) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 12. czerwca 1899 i z 18. grudnia 1900 postanowiła Rada gminna w Podwołoczyskach starać się o uzyskanie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu 12 hal., czyli od jednego hektolitra 12 K;

2. od jednego litra araku, rumu, rozolisu, likieru, śliwowicy i ponczowej essencyi po 30 hal., czyli od jednego hektolitra po 30 kor.;

3. od jednego hektolitra miodu 8 kor., czyli od jednego litra 8 h.;

4. od jednego hektolitra piwa 2 K, czyli od jednego litra 2 h.;

5. od jednego hektolitra wiśniaku, maliniaku, pożyczniaku i wogóle podobnych napojów owocowych po 16 K, czyli od jednego litra 16 h.

Uchwały powyższe ogłoszono w gminie należycie, a przeciwko niej wniosła Hudes Zimmermann i Leib Jeczes rekurs do Wydziału powiatowego w Skałacie.

Wniesiony jednak rekurs odwołała Hudes Zimmermann do protokołu zeznanego dnia 2. kwietnia 1903 r. w urzędzie gminnym w Podwołoczyskach, a drugi rekurent Leib Jeczes, zmarł.

Rada powiatowa w Skałacie na posiedzeniu dnia 16. stycznia 1902 r. zatwierdziła jednogłośnie uchwałę Rady gminnej w Podwołoczyskach z dnia 18 grudnia 1900 roku.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina celem uzyskania funduszów na umorzenie rat amortyzacyjnych pożyczki w kwocie 40.000 K zaciągniętej na budowę szkoły męskiej i żeńskiej, urzędu gminnego, aresztów gminnych, zakupno gruntów pod targowicę.

Według budżetów zaś gminy z trzech lat ostatnich, wynosiły:

W roku 1902	wydatki	24.151 K — h.
„ „ „	dochody	12.899 K 60 h.
	niedobór	11.251 K 40 h.

który pokryto 36½% dodatkiem do podatków bezpośrednich

W roku 1903	wydatki	24.665 K — h.
„ „ „	dochody	12.391 K 60 h.
	niedobór	12.273 K 40 h.

pokryto 39¾% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych wynoszących w przecięciu około 29.000 K.

W r. 1904	wynosiły wydatki	41.221 K 76 h.
„ „ „	dochody	26.544 K 20 h.
	niedobór	14.677 K 56 h.

pokryty 49½% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 23. maja 1905 r. l. 685 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Podwołoczyska nie sprzeciwia się w zasadzie mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, po koniec roku 1910 w wysokości podanej, o ile to nie sprzeciwia się obowiązującym w tej mierze dyrektywom.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tym względzie uchwały rady gminnej z 10. stycznia 1905 nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego względnie z dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony w zupełności uznaje potrzebę zezwolenia gminie Podwołoczyska na pobór proszonych opłat, proponuje jednak, aby zgodnie z ustanowioną reskryptem ministeryalnym z 30. marca 1891 r. l. 6241 maksymalną granicą wysokości opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych wynosiła po 11 halerzy od litra.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Podwołoczyska powiat Skałat na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i pożyczniaku i t. p.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Podwołoczyska powiat Skałat zezwala się pobierać począwszy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych podług następującej taryfy.

1) Od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 12 halerzy, czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 12 koron.

2) Od jednego litra araku, rumu, rozolisu, likieru, śliwowicy, ponczowej essencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego w tych napojach spirytusu po 11 halerzy, czyli od jednego hektolitra po 11 koron;

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 korony;

4) Od jednego hektolitra miodu po 8 koron;

5) Od jednego hektolitra wiśniaku, maliniaku, pożyczniaku i innych tego rodzaju napojów po 16 koron.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Podwołoczyska.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie wolno nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączona z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Podwołoczyskach a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Podwołoczyska.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rozwadów (powiat Tarnobrzeg) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie.

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Gminie Rozwadów (powiat Tarnobrzeg) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 15. kwietnia 1899 r. Nr. 44. dz. u. kr. zezwolono gminie Rozwadów (pow. Tarnobrzeg) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu na przeciąg lat 6 według następującej taryfy:

1. od jednego litrostopnia alkoholu podług stustopniowego alkoholometra po 4 hal. czyli od hektolitra 100% alkoholu po 4 K.

2. Od jednego litra rumu, araku, rosolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po 3 hal. czyli od hektolitra po 3 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 1 K. 60 hal.

4, Od jednego hektolitra miodu po 2 K.

Rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 17. stycznia 1905 r. l. 3.982 wydanem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem we Lwowie zezwolono gminie na zasadzie postanowień §. 83. ust. gm. z dnia 3. lipca 1896 r. Nr. 51. dz. u. kr. na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu na przeciąg lat 6 t. j. od r. 1905 począwszy do końca r. 1910 w wysokości i pod warunkami oznaczonymi powołana na wstępie ustawą.

Uchwałą z dnia 5. października 1904 r. postanowiła Rada gminna w Rozwadowie podwyższyć przysługujące jej dotychczas opłaty gminne od napojów spirytusowych piwa i miodu według następującej taryfy:

1. Od jednego litra alkoholu, którego zawartość da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra 100% alkoholu po 16 K.

2. Od jednego litra rumu, araku, razolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po 12 hal. czyli od jednego hektolitra po 12 K.

3. Od jednego hektolitra piwa po 3 K.

4. od jednego hektolitra miodu po 3 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną a przeciwko niej wniósł Izrael Garten i tow. protest wprost do Wydziału powiatowego i po upływie dni 8 zakreślonych w §. 87. ustawy gminnej z r. 1896.

Protest ten pochodzi zresztą od poddzierżawców prawa propinacyi i zawiera podpisy bądź zmyślone, bądź osób nieletnich. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej w Rozwadowie na posiedzeniu dnia 24. października 1904 r.

Podwyższenie rzeczonych opłat usprawiedliwia gmina potrzebą uzyskania funduduszów na cały szereg wydatków, które rozłożone być mają na dłuższe lata a spowodowane zostały pożarem całej połowy miasteczka w roku 1904, jak np. na regulacyę ulic, budowę targowicy, rzeźni, rozszerzenie szkoły, budowę studzień, zakupno rekwizytów

pożarowych, zukupno placu i budowę urzędu gminnego, areszów i strażnicy pożarowej.

Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1902 wynosiły	wydatki	13.770 K
„ „ „ „	dochody	10.066 K
	niedobór	3.704 K

pokryty 56% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1903 wynosiły	wydatki	17.095 K
„ „ „ „	dochody	10.532 K
	niedobór	6.563 K

pokryty 100% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1904 wynosiły	wydatki	16.371 K
„ „ „ „	dochody	10.462 K
	niedobór	5.909 K

pokryty 92% dodatkiem do podatków bezpośrednich w kwocie około 7100 K przypisanych.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w piśmie swem z dnia 30. marca 1905 r. l. 885 oznajmiła, że w uwzględnieniu niekorzystnych stosunków majątkowych gminy Rozwadowa, nie sprzeciwia się podwyższeniu opłat gminnych, jednak tylko od słodzonych napojów spirytusowych na 11 hal. od litra, od piwa na 2 koron od hektolitra, i od miodu na 3 koron od hektolitra, natomiast z uwagi na obecne już bardzo znaczne opodatkowanie wódki, które może w niedalekim czasie doznać jeszcze dalszego obciążenia, oświadczyła się c. k. Dyrekcya zasadniczo przeciw wszelkiemu dalszemu podwyższeniu istniejących już opłat gminnych od wódki.

Przytem zastrzegła c. k. Dyrekcya, że gmina Rozwadów nie będzie mogła dochodu z podwyższonych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego.

Wydział krajowy w zupełności uznaje potrzebę zezwolenia gminie Rozwadów na podwyższenie opłat gminnych nie tylko podług wniosku c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, ale także od spirytusu, wszakże tylko do wysokości 11 hal., tak, aby wysokość opłat od spirytusu i od słodzonych napojów spirytusowych została zrównaną.

Natomiast zastrzeżenie c. k. Dyrekcyi co do zgodnego z nią porozumienia o wydzierżawienie rzeczonych opłat, zostanie gminie zakomunikowane po faktycznem zezwoleniu jej na pobór podwyższonych opłat.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt zmiany ustawy z dnia 15. kwietnia 1899 dz. u. kr. Nr. 44.

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca Art. I. ustawy z 15. kwietnia 1899 Dz. u. kr. Nr. 44. w sprawie taryfy opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu w gminie Rozwadów powiat Tarnobrzeg.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Wymienioną w Artykule I. ustawy z d. 15. kwietnia 1899 Dz. u. kr. Nr. 44. taryfę opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, o ile prawo dalszego poboru tych opłat gmina Rozwadów uzyska z mocy postanowień §. 83. ust. gm. z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. uchyla się, a na przyszłość ustanawia się następującą:

1. Od jednego litra alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 hal. czyli od jednego hektolitra po 11 K.

2. Od jednego litra rumu, araku, rozolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po 11 hal., czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.
4. od jednego hektolitra miodu po 3 Kor.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.**

Wnoszę o przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę

ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozrawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bór wilkowski powiatu bialskiego na pobór 170% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego w roku 1905, 1906 i 1907.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** *(czyta)*:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Bór wilkowski powiatu bialskiego na pobór 170% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego w roku 1905, 1906 i 1907.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 24. czerwca 1905 l. 1256 b. przedłożył Wydział powiatowy w Białej budżet gminy Bór wilkowski prawomocnie uchwalony na przeciąg lat trzech, to jest na rok 1905, 1906 i 1907, wraz z uchwałą Rady gminnej z 11. kwietnia 1905, którą postanowiono pokryć niedobory budżetowe w latach od roku 1905 do 1907, 170% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

Budżet gminny Bór wilkowski przedstawia się jak następuje:

a) dochody:

Za oględziny bydła . . .	3	K	36 h.
Za oględziny zmarłych . .	2	„	40 „
razem dochody .	5	K	76 h.

b) rozchody:

Płaca naczelnika gminy . .	36	K	— h.
„ pisarza gminnego . .	24	„	— „
„ policyanta . . .	12	„	— „
„ oglądacza zmarłych .	4	„	— „
„ „ bydła . .	4	„	— „
Koszta rekrutacyjne . .	3	„	— „
Dziennik ustaw państwa . .	8	„	50 „
Asekuracya budynków parafialnych	4	„	32 „
Dopłata do płacy księdza .	8	„	56 „
Na opał dla księdza . .	5	„	32 „
Warta nocna przy kościele .	11	„	20 „
Księdzu po kolędzie . .	4	„	— „
Na utrzymanie ubogich . .	58	„	— „
Nieprzewidziane . . .	12	„	— „
razem wydatki .	194	K	91 h.
potrąciwszy od tej sumy dochody	5	K	76 h.
pozostaje niedobór	189	K	15 h.

Niedobór ten ma być pokryty 170% dodatkiem do podatków bezpośrednich, które według urzędowego wykazu wynosiły w roku 1903 114 K.

Na pokrycie niedoborów budżetowych nakłada gmina już od szeregu lat wyższe dodatki gminne za wyższem zezwoleniem, i tak:

w roku 1899 w wysokości 200%
„ „ 1900 „ 162%

na podstawie uchwał Wysokiego Sejmu z 21 marca 1899 i 26. marca 1900 sankcyonowanych Najwyższem postanowieniem z 8. sierpnia 1899 i 12 września 1900.

W r. 1901 . . . 68%
W r. zaś 1902, 1903 i 1904 po 100%

Ponieważ gmina, jak to z przedłożonego inwentarza za r. 1904 wynika, nie posiada żadnego majątku, oprócz 38 K 60 hal., ulokowanych na książeczce Kasy oszczędności w Białej, ani też żadnych innych źródeł dochodu, wydatki zaś wyliczone w budżecie gminnym na rok 1905, 1906 i 1907 powtarzają się niemal corocznie bez zmiony, przeto Wydział krajowy, zgodnie z wnioskiem Wydziału powiatowego w Białej wnosi w myśl postanowień §. 80 ustawy gminnej z roku 1866 w brzmieniu ustawy z 18. marca 1888 dz. u. kr. Nr. 36.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Bór wilkowski powiat Biała, zezwala się na pokrycie niedoborów budżetowych pobierać w latach 1905. 1906 i 1907 170% dodatek gminny do podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin kolonia na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin kolonia na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Knihininie kolonii uchwaliła na posiedzeniach swych z dnia 29. września 1902 i z dnia 15. października 1904 zaprowadzić opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych, z wyjątkiem psów trzymanych na uwięzi, oraz służących do celów wojskowych, a to w wysokości 2 K rocznie na przeciąg lat pięciu.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciw niej żadnego protestu. Wydział powiatowy w Stanisławowie — w myśl uchwały Rady powiatowej z 6. lipca 1904 — poparł powyższą petycyę relacyą z 29. października 1904. L. 3384.

Uchwałę tę powzięła Rada gminna w w wykonaniu zarządzenia c. k. Starostwa w Stanisławowie z dnia 28. stycznia 1904 L. 5.382, polecającego przedsięwzięcie środków zaradczych celem zapobieżenia szerzącej się wściekliźnie.

Rada gminna postanowiła tedy dla zmniejszenia liczby psów, wałęsających się bez wszelkiego dozoru przyjąć oprawcę, co pociągnęło za sobą konieczność stworzenia nowego źródła dochodu, któryby pokrył spodziewane wydatki, zwłaszcza, że przerzucenie podobnych wydadków na wszystkich kontrybuentów bez względu na to, czy posiadają psy, lub ich nie utrzymują, nie byłoby usprawiedliwione.

Ponieważ nadto bliskie sąsiedztwo z miastem Stanisławowem ułatwia obecnie w wysokim stopniu zawleczenie wścieklizny do miasta tego, przeto Wydział krajowy uznając potrzebę wprowadzenia opłaty od psów w gminie Knihinin kolonia, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin kolonia powiatu Stanisławowskiego, na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam:

§. 1.

Gminie Knihinin kolonia zezwala się na pobór na przeciąg lat pięciu opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego po 2 K rocznie.

§. 2.

Postanowienie wykonawcze, oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gwinnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne od opłaty są psy trzymane na uwięzi, oraz psy do celów wojskowych utrzymywane.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Myślenice na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Myślenice na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Myślenicach uchwaliła na posiedzeniu swem z dnia 4. grudnia 1902 l. 126. zaprowadzić opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych a to w wysokości 1 korony rocznie od psa, służącego do strzeżenia domu i trzymanego w ciągu dnia na uwięzi, zaś w wysokości 2 koron rocznie od psa używanego do polowania lub od psa pokojowego.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszona i nie wniesiono przeciw niej żadnego, protestu.

Rada powiatowa w Myślenicach uchwałą z dnia 17. grudnia 1904. L. 2131. zatwierdziła powyższą uchwałę Rady gminnej.

Potrzebę opłaty uzasadnia gmina poleceniem c. k. Starostwa z dnia 28. listopada 1902 l. 26007, którem nakazano gminie przyjąć oprawcę z powodu szerzącej się wścieklizny, — u psów, wałęsających się bez żadnego dozoru po mieście i okolicy. Utrzymanie oprawcy zmusza zatem gminę do ponoszenia osobnych wydatków z funduszów gminnych. Według budżetów z trzech lat ostatnich wynosiły dodatki gminne do podatków bezpośrednich:

W r. 1903 . . . . . 44%
„ 1904 . . . . . 30%

zaś na rok 1905 zezwolono gminie na pobór dodatków w wysokości 42%.

Wysokość tych dodatków usprawiedliwia więc staranie gminy o uzyskanie osobnego na cel powyższy źródła dochodu.

Wydział krajowy uważa jednak za stosowne zmienić w projekcie ustawy uchwałę Rady gminnej o tyle, iżby zaprowadzono opłatę od każdego psa w gminie utrzymywanego, a to w wysokości 2 koron rocznie, z wyłączeniem opłaty od psów trzymanych na uwięzi, oraz z wyłączeniem w myśl uchwały Rady gminnej w Myślenicach z dnia 7. lipca 1904. opłaty od psów utrzymywanych dla celów wojskowych.

Wydział krajowy zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Myślenice powiatu Myślenickiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gmine Myślenice zezwala się na pobór opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego w wysokości dwóch koron rocznie.

§. 2.

Pstanowienie wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty określi uchwała

Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne od opłaty są psy trzymane na uwięzi, oraz psy do celów wojskowych utrzymywane.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żywiec na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żywiec na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Żywcu uchwaliła na posiedzeniu swem z dnia 26. sierpnia 1903 zaprowadzić na przeciąg lat dziesięciu opłatę po 4 korony od psów w obrębie gminie utrzymywanych.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciw niej żadnego protestu.

Rada powiatowa w Żywcu uchwałą z dnia 29. grudnia 1903 zatwierdziła powyższą uchwałę Rady gminnej.

Potrzebę opłaty uzasadnia gmina nadmierną ilością psów, wałęsających się po mieście bez wszelkiego dozoru, stąd niebezpieczeństwem łatwego powstania wścieklizny i potrzebą uzyskania funduszu na utrzymanie oprawcy.

Według budżetów z trzech ostatnich lat wynosiły dodatki ściśle gminne do podatków bezpośrednich:

w r. 1903 . . 20%
w r. 1904 . . 20%
w r. 1905 . . 50%

Zaprowadzenie więc proszonej opłaty uznaje Wydział krajowy za uzasadnione uważa jednak za wskazane w projekcie ustawy zastrzedz, zgodnie, z objawionem w podobnych wypadkach życzeniem władz wojskowych, ażeby psy utrzymywane dla celów wojskowych wolne były od opłaty.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Żywiec na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

§. 1.

Gminie Żywiec zezwala się na pobór przez lat dziesięć opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego po cztery (4) korony rocznie.

§. 2.

Postanowienie wykonawcze, które zawierać ma zarazem wypadki dopuszczające uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne od opłaty są psy, utrzymywane do celów wojskowych.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zator na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zator na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna Zator uchwaliła na posiedzeniu z dnia 21. grudnia 1904 L. 11. zaprowadzić opłatę gminną od psów w obrębie gminy utrzymywanych, a to w wysokości 1 korony rocznie od psa służącego do strzeżenia domu, zaś w wysokości 3 korony rocznie od wszystkich innych psów.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciw niej żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Wadowicach relacyą z dnia 5. września 1905 L. 2.802 przesłał tę uchwałę Rady gminnej w Zatorze Wydziałowi krajowemu z prośbą o uwzględnienie petycyi gminy Zatora.

Potrzebę zaprowadzenia opłaty gminnej od psów uzasadnia gmina z jednej strony zamiarem podniesienia dochodów gminy, z drugiej zaś staraniem o zapobieżenie zbytecznemu rozmnażaniu się psów w gminie, co wobec braku kontroli może spowodować powstawanie wścieklizny.

Wprowadzenie zatem koniecznej w tym kierunku kontroli zmusza gminę do ponoszenia osobnych wydatków z funduszów gminnych.

Według budżetów z trzech lat ostatnich wynosiły dodatki gminne do podatków bezpośrednich w latach 1903—1905 — 35%. Wysokość tych dodatków usprawiedliwia więc staranie gminy o uzyskanie osobnego na cel powyższy źródła dochodu.

Wydział krajowy uważa jednak za stosowne zmienić w projekcie ustawy uchwałę Rady gminnej o tyle, iżby zaprowadzono opłatę od każdego psa w gminie utrzymywanego, a to w wysokości 3 korony rocznie z wyłączeniem opłaty od psów trzymanych na uwięzi, oraz z wyłączeniem w myśl uchwały Rady gminnej w Zatorze z dnia 5. lipca 1905 opłaty od psów utrzymywanych dla celów wojskowych.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . w prwedmiocie zezwolenia gminie Zator powiatu wadowickiego na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Gminie Zator zezwala się na pobór opłaty gminnej od każdego psa w gminie utrzymywanego w wysokości 3 K rocznie.

§. 2.

Postanowienia wykonawcze oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne od opłaty są są psy trzymane na uwięzi, oraz utrzymywane do celów wojskowych.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w roku 1906 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawcza p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1906 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 25. września 1905 l. 1.521 przedłożył Wydział powiatowy w Turce Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1906 uchwalone na posiedzeniu Rady powiatowej z 15. września 1905.

Budżety te były wyłożone poprzednio przez dni 14 do przeglądu, a przeciw nim nie wniesiono żadnych zarzutów, przedstawiają się zaś jak następuje:

I. Fundusz administracyjny:

wydatki . .	62.535 K 29 h.
dochody własne	8.747 K 29 h.
niedobór .	53.788 K — h.

na którego pokrycie postanowiła Rada powiatowa nałożyć 42% dodatków do podatków bezpośrednich przypisanych w kwocie 127.383 K 07 gr.

II. fundusz dróg powiatowych:

wydatki . .	12.500 K.
dochody . .	7.300 K.
niedobór . .	5.200 K.

na którego pokrycie nałożono 4% dodatku do podatków bezpośrednich.

III. powiatowy fundusz dróg gminnych:

wydatki		25.060 K
dochody:		
a) własne . .	3.500 K	
b) 10% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich .	12.738 „	15.238 „
niedobór .		9.822 K

który postanowiono pokryć 7% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Wysokość zatem uchwalonych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich wynosi łącznie 53%, obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wydział krajowy uznając nałożenie tych dodatków jako uzasadnione rzeczywistą potrzebą pobierania tych dodatków wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Turce zezwala się pobierać w r. 1906 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 53% od państwowych podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego, a to obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacz na pobór opłat gminnych od wina niepodlegającego podatkowi konsumcyjnemu i od miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Buczacz na pobór opłat gminnych od wina, niepodlegającego podatkowi konsumcyjnemu i od miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 24. lipca 1905 r. postanowiła Rada miejska w Buczaczu starać się obok przedłużenia do końca r. 1910 przysługującego jej prawa poboru opłat od napojów spirytusowych i piwa, także o wprowadzenie poboru do końca r. 1910 nowych opłat gminnych od miodu i wina o ile wino to nie podlega rządowemu podatkowi konsumcyjnemu a to podług następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra wina po 12 K. czyli od jednego litra po 12 hal.;

2) od jednego hektolitra miodu po 12 K czyli od jednego litra po 12 hal.;

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Buczaczu relacyą z dnia 16. sierpnia 1905 r. L. 3.005 przedłożył powyższą petycyę gminy m. Buczacza z wnioskiem przychylnym.

Sprawę przedłużenia gminie przysługującego jej do końca września 1909 prawa poboru opłat od napojów spirytusowych i piwa aż do końca roku 1910 załatwi Wydział krajowy osobno po porozumieniu się z c. k. Namiestnictwem w myśl §. 87 ustęp drugi ustawy z 13. marca 1899 r. Nr. 24 dz. u. kr.

Natomiast sprawa wprowadzenia opłaty od miodu i wina niepodlegającego podatkowi rządowemu konsumcyjnemu wymaga w myśl §. 87. ustęp pierwszy powołanej wyżej ustawy osobnego zezwolenia ustawowego.

Gmina uprasza o zezwolenie na wprowadzenie wspomnianych wyżej opłat w tym celu, ażeby tem nowem źródłem dochodu, z którego spodziewa się uzyskać około 1200 koron, ulżyć chociaż w części obowiązkowi swemu spłacania pożyczek w kwocie 320.000 koron, zaciągniętych już poprzednio w Banku krajowym na budowę gimnazyum i dwóch szkół wydziałowych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat przedstawia się stan majątkowy gminy jak następuje:

W roku 1903 wynosiły
wydatki . . . 54.415 K 81 h.

W roku 1903 wynosiły
dochody . . . 46.276 K 96 h.
niedobór . 8.138 K 85 h.

pokryty 20% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących kwotę 41.264 K.

W roku 1904 wynosiły
wydatki . . . 58.759 K 74 h.

W roku 1904 wynosiły
dochody . . . 49.973 K 41 h.

niedobór . 8.777 K 33 h.

pokryty 20% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1905 wynosiły
wydatki . . . 55.556 K 15 h.

W roku 1905 wynosiły
dochody . . . 39.629 K 89 h.

niedobór . 15.936 K 26 h.

pokryty 35% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

Nadto pobiera gmina 60% dodatek szkolny.

Mimo tych wszystkich dodatków zalega gmina jeszcze za spłatą prestacyi szkolnych w sumie 32.666 K.

Wobec podobnego obciążenia gminy prośba jej o przyznanie prawa poboru opłat na wstępie wymienionych dla wprowadzenia ulgi w dodatkach gminnych jest zupełnie usprawiedliwioną i dlatego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Buczacz na pobór opłat gminnych od miodu i od wina naturalnego i sztucznego nie podlegającego podatkowi konsumcyjnemu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Buczacz zezwala się pobierać pobierać począwszy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1. od jednego hektolitra wina naturalnego i sztucznego (Art. V.) po 12 koron, czyli od jednego litra po 12 hal.

2. od jednego hektolitra miodu po 12 koron, czyli od jednego litra po 12 hal.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Buczacz.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty w art. I. ustanowionej wolne jest wino w tych wszystkich wypadkach, w których ono podlega rządowemu podatkowi konsumcyjnemu.

Art. VI.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie

tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kamionce strumiłowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Zadwórze-Streptów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawodzanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kamionce str. koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Zadwórze-Streptów.

Wysoki Sejmie!

Do końca r. 1893 Wydział powiatowy w Kamionce str. wybudował i oddał do publicznego użytku część drogi powiatowej Zadwórze-Streptów na przestrzeni Zadwórze-Lisko w nieprzerwanej długości 5 km. 648 m.

Uchwałą sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 14. kwietnia 1894 (Nr. 35 Dz. u. kr.), nadano Radzie powiatowej na lat pięć prawo do poboru myta drogowego i mostowego na tej drodze na jednej stacyi w Nowosiółkach według najniższego wymiaru.

Koncesya ta dotąd obowiązuje, gdyż na podstawie §. 9. ust. drog. została przedłużona przez Wydział krajowy łącznie na 10 lat rozporządzeniami z dnia 9. maja 1899 (Nr. 75 Dz. u. kr.) i z dnia 7. czerwca 1904 (Nr. 75 Dz. u. kr.).

Obecnie Wydział pawiatowy już wybudował i oddał do publicznego użytku całą drogę ze Zadwórza do Streptowa w łącznej długości 17 km. i na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 17. listopada 1904 wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi na ustawienie na tej drodze drugiej rogatki w Streptowie dla poboru myta drogowego według najniższego wymiaru.

Cała droga jest zbudowania według planów, zatwierdzonych przez Wydział krajowy. Szerokość drogi w koronie wynosi 6 m. szerokość pokładu szutrowego 4 m., grubość pokładu, zbudowanego częścią z kamienia łamanego, częścią z szutru rzecznego 20 cm.

Na niej znajduje się 28 przepustów bądź drewnianych, bądź betonowych, bądź wreszcie murowanych z kamienia lub z cegły.

Nadto jest jeden most na potoku Dumnym o świetle 20 m. i wysokości 3·43 m. Został zbudowany w r. 1893 z drzewa dębowego prócz dźwigarów i siodeł, które są sosnowe.

Ogólny koszt budowy wynosił przeszło 300.000 K, z których kraj pokrył 40% a resztę powiat i strony interesowane.

Koszt utrzymania tej drogi oblicza Wydział powiatowy rocznie na 7.500 K. Na częściowe pokrycie tego wydatku obecnie ma Rada powiatowa z myta w Nowosiółkach czynsz roczny 2.400 K, zaś z ustanowić się mającego myta w Streptowie spodziewa się mieć rocznie około 1.800 K. Resztę niedoboru pokryje powiat z własnych funduszów.

Dodatki powiatowe w r. 1904 wynoszą razem 35%, z czego na cele drogowe przypada 26%. Wydział krajowy oświadcza się za zezwoleniem Radzie powiatowej na pobór opłat mytniczych — zgodnie z prośbą — na dwóch rogatkach a to na nowej rogatce w Streptowie według najniższego wymiaru, przyjętego ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 Dz. u. kr. z r. 1872 dla myt krajowych i na obecnej rogatce w Nowosiółkach według dotychczasowego najniższego wymiaru t. j. według I. kl. tytułem myta drogowego i tak samo według I. kl. tytułem myta mostowego.

Ze względu na objęcie niniejszą koncesyą obu myt, — z chwilą wejścia jej w życie utraci moc obowiązującą powyższa koncesya na jedno myto z dnia 14. kwietnia 1894 (Nr. 35 Dz. u. kr.) przedłużona rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 9. maja 1899 (Nr. 75 Dz. u. kr.) i z dnia 7. czerwca 1904 (Nr. 75 Dz. u. kr.).

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Kamionce strumiłowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Zadwórze-Streptów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Kamionce str. nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Zadwórze-Streptów pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach a to w Nowosiółkach i Streptowie według następującego wymiaru:

I. na rogatce w Nowosiółkach:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu myto drogowe po 4 (cztery) g. i myto mostowe po 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych myto drogowe po 2 (dwa) h. i myto mostowe po 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego myto drogowe po 1 (jednym) h. i myto mostowe po 1 (jednym) h.

II. na rogatce w Streptowie:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa zatwierdzona Najwyższem postanowieniem z dnia 14. kwietnia 1894 (Nr. 35 dz. u. kr.) przedłużona rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 9. maja 1899 (Nr. 75. dz. u. kr.) i z dnia 7. czerwca 1904 (Nr. 75. dz. u. kr.), która uprawnia Radę powiatową do poboru opłat mytniczych na drodze pow. Zadwórze-Lisko.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólno zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału kratowego p. **Dąmbski**.

Wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie Wydziału kraj. o udzieleniu Radzie powiatowej w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na jeziorze w Błozwi dolnej.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na jeziorze w Błozwi dolnej.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 13. lipca 1896 r. Dz. u. kr. Nr. 49. nadano Radzie powiatowej w Rudkach na lat pięć koncesyę do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na jeziorze w Błozwi dolnej.

Ponieważ Rada powiatowa nie postarała się o przedłużenie tej koncesyi, ona zgasła i obecnie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego nowa koncesya udzieloną być może.

Wydział powiatowy, wykonując uchwałę Rady powiatowej z dnia 6. maja 1905 wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie tej koncesyi.

Most, o którym mowa ma 37 m. długości i 5 metr. szerokości. Został zbudowany z drzewa dębowego o 5 przęsłach na siodłach z przyczułkami i skrzydłami ukośnymi. Wybudowali go właściciele jeziora, którzy zakupili potrzebny materyał kosztem 6400 K i wykonali bezpłatnie robobiznę. W r. 1895 odkupiła go Rada powiatowa i przebudowała kosztem 1957 K.

Według odezwy c. k. Starostwa z dnia 29. listopada 1904 l. 17.226 znajduje się w dobrym stanie i jest potrzebny dla komunikacyi publicznej.

Dochód roczny z dzierżawy myta wynosił 360 K, zaś roczne utrzymanie mostu wynosi około 400 K. Niedobór pokrywa Rada powiatowa dodatkami do podatków, które w r. 1905 wynoszą 43%.

Reprezentacya powiatowa chcąc sobie nadal zapewnić potrzebną pomoc z myta na rzecz funduszu konserwacyjnego pomienionego mostu, prosi o udzielenie nowej koncesyi mytniczej. Wobec powyższych danych Wydział krajowy oświadcza się za ponownem udzieleniem koncesyi na pobór myta od tego mostu według dotychczasowej taryfy i wnosi.

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną */. uchwałę.

Uchwała

o udzielenie Radzie powiatowej w Rudkach koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostu powiatowego na jeziorze w Błozwi dolnej.

Art. I.

Radzie powiatowej w Rudkach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu na jeziorze w Błozwi dolnej pod warunkami utrzymania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty. Kto przyj-

muje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału kraj. wego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dołhem koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Dołhem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p, Dr. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dołhem koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Dołhem.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 17. marca 1888 (Nr. 46 Dz. u. kr.) nadano obszarowi dworskiemu w Dołhem powiatu Tłumackiego na lat pięć koncesyę do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Dołhem.

Obszar dworski nie postarał się w swoim czasie o odnowienie wspomnianej koncesyi, zatem ona zgasła i dlatego obszar dworski wniósł obecnie prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie nowej koncesyi, uzasadniając ją w następujący sposób:

Prom jest zbudowany z drzewa jodłowego, wynosi 11·50 m długości i 4·50 m szerokości. Czółno dla pieszych również jodłowe ma 6 m długości i 0·80 m szerokości.

Prom jest przytwierdzony do linwy drucianej 300 m. długiej i 4 ctm. grubej

Urządzenie przewozu kosztuje 2.370 K, które pokrył obszar dworski z własnych funduszów. Utrzymanie przewozu nie licząc amortyzacyi kapitału, wynosić będzie rocznie około 405 K. Na pokrycie tych wydatków ma służyć dochód z myta, który przynieść może rocznie około 462 K.

Wydział powiatowy w Tłumaczu popiera tę prośbę i stwierdza, że przewóz w Dołhem jest koniecznie potrzebny dla komunikacyi publicznej, bowiem leży przy drodze powiatowej Strychańce-Uście zielone. Szerokość rzeki Dniestr w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody 200 m.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Dołhem koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Dniestr w Dołhem według taryfy III. kl. przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18. Dz. u. kr. z r. 1872 dla myt krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną uchwałę".

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Dołhem koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr w Dołhem.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Dołhem powiatu Tłumackiego prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr w Dołhem, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43.) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Dołhem.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 12 (dwanaście) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego, ciężkiego i koni wierzchowych 6 (sześć) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 3 (trzy) h;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 6 (sześć) h;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrębięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następują wybory uzupełniające do komisyj, a mianowicie:

do komisyi szkolnej 1 członka (w miejsce rektora Puzyny;

do komisyi górniczej 1 członka (w miejsce rektora Syroczyńskiego);

do komisyi gminnej 1 członka w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego);

do komisyi sanitarnej 1 członka w miejsce rektora Cybulskiego).

Do skrutynium zapraszam pp. posłów: Buynowskiego, Szajera i Baworowskiego. Proszę pp. posłów oddawać kartki głosowania odrazu do wszystkich czterech komisyj równocześnie. (*Po chwili.*) Celem zdania sprawy z przeprowadzonego skrutynium, udzielam głosu p. Buynowskiemu.

Sprawozdawca p. **Buynowski**:

W głosowaniu wzięło udział 82 głosujących; absolutna większość 42 głosów.

Otrzymali:

Przy wyborze do komisyi gminnej p. Obertyński 82 głosów; do komisyi górniczej p. rektor Widt 82 głosów;

do komisyi sanitarnej p. Gluziński do komisyi szkolnej p. rektor Pawlicki po 82 głosów.

Marszałek. Ci zatem posłowie wybrani zostali na członków odnośnych komisyi.

Mamy jeszcze dwa wnioski nagłe: Proszę p. Sekretarza o odczytanie pierwszego wniosku.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie nahłe

posła O. Mazykewycza i towaryszіw w sprawi udiłenia bezpoworotnoji zapomohy pohorilciam seła Riczky powita rawskoho.

Dnia 30. maja 1905 wybuch w hromadi Riczky strasznyj ohoń i znyszczyw do naszczatku 29 zahorod selańskych. Iz sewho majna łyszyło sia tilko rumowyszcze, a 29 rodyn selańskych pozostaje bez dachu i budynkiw hospodarczych. Neszczaście to dotykaje ich tym bilsze, szczo wże i poperednoho roku buła tam posucha.

Z toji pryczyny pidpysani wnosiat:

Wysokij Sojm zaołyt' dla pohorilciw seła Riczky powita rawskoho 2000 kor. bezworotnoji zapomohy z fondiw krajewych udiłyty.

Mazykewycz
wneskodaweć.

Bohaczewskyj, Effinowycz, Huryk, Agopsowicz, Potoczek, Szwed, Kramarczyk, Krempa, Barabasz, Staruch, Wilczkiewicz, Wesoliński, Szajer, Stapiński.

Marszałek. Celem uzasadnienia nagłości udzielam głosu p. ks. Mazikiewiczowi.

P. **Mazikiewicz.** Nahlist' mojeho wnesenia poperaju tym, szczo tam pohoriło 29 hospodariw, kotrym, ciłoje majno pijszło z dymom. Szczo do meritum riczy zrikaju sia hołosu, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie mojeho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmu-

je nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Mazikiewicz.

P. **Mazikiewicz.** Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Uchwalone.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek nagły.

W dniu 13. września pożar zniszczył we wsi Cebrowie pow. tarnopolskiego 54 zagród włościańskich; domy i budynki gospodarskie zbudowane z drzewa i gliny a pokryte słomą wobec panującej posuchy zgorzały prawie do szczętu — pozostały z nich same zgliszcza. Równocześnie spłonęły zupełnie wszelkie zapasy zboża i paszy, świeżo po żniwach zgromadzone — niektórym pogorzelcom brakło nawet nasienia do obsiewu ozimin. — Część budynków była wprawdzie ubezpieczona, część zupełnie nieubezpieczona, należąca do najuboższych. Zapasy zboża tylko w niewielkiej ilości były ubezpieczone. Stracili też niektórzy mienie składające się ze skromnego urządzenia chat, odzieży, kożuchów i obuwia, narzędzi i sprzętów rolniczych. Położenie pogorzelców pozbawionych dachu, pożywienia i odzieży jest rozpaczliwe, ofiarnością Wysokiego c. k Rządu, Wydziału krajowego, powiatu i dobroczynności prywatnej tylko częściowo poprawione.

Niżej podpisani wnoszą:

Wysokj Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzelców gminy Cebrów powiatu tarnopolskiego wyznacza się zapomogę odpowiednią wielkości klęski z funduszu krajowego.

Pod względem formalnym wnosimy odesłanie wniosku do komisyi budżetowej.

Wnioskodawca:
Garapich wr.

L. Cieński, Piniński, Lityński, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Czaykowski, Rozwadowski, Moysa, Sękowski, Vivien, Płocki, Obertyński, Borkowski, Trzecieski, Krzysztofowicz.

Marszałek. Celem uzasadnienia nagłości ma głos p. Garapich.

P. **Garapich.** Wysoka Izbo!

Bis dat, qui cito dat — a tutaj pomoc jak najspieszniejsza jest rzeczywiście potrzebną, i o ile będzie rychłą, o tyle więcej będzie wydatną.

Upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej, z prośbą, ażeby przyszła jak najrychlej z swem sprzwozdaniem do Wys. Izby.

Marszałek. Rozprawa nad nagłością otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść, (*Większość.*) Jest przyjęty.

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Garapich.

P. **Garapich.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Garapicha do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Uchwalono.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany.

P. Gliński złożył mandat członka komisyi budżetowej; uzupełniający wybór odbędzie się zatem na 2 członków, wobec uchwalenia wniosku p. Pinińskiego na wzmocnienie komisyi tej o 1 członka i wobec złożenia mandatu przez p. Górskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Trzecieskiego w sprawie objęcia w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego i poparcia rozwoju zdrojowiska w Rymanowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza o utworzenie funduszu na specyalne cele wychowawcze.

3. Pierwsze czytanie wniosku pp. Jaworskiego, Lea i Federowicza w sprawie polepszenia płac nauczycielskich.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka o odpowiednie pomieszczenie dla urzędu ksiąg gruntowych w c. k. Sądzie powiatowym w Stanisławowie.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych we Lwowie.

6. Pierwsze czytanie wniosku pp. Małachowskiego i Głąbińskiego w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego.

7. Sprawozdanie komisyi bankowej z petycyi Zarządu głównego Kółek rolniczych w przedmiocie zaprowadzenia obrotu przekazowego pieniężnego między Stanami Zjednoczonemi Ameryki z Galicyą.

Sprawozdawca poseł Maryewski.

8. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdawca poseł Oleśnicki

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety w celu zebrania materyałów do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych w sprawie reformy ksiąg gruntowych.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

11. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie zniesienia opłaty po 35 h. za doręczenia sądowe.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie wyznaczenia kwoty 25.000 K. na cel wycieczek młodzieży szkolnej po kraju.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

13. Wybory uzupełniające do komisyj, a mianowicie:

do komisyi przemysłowej dwóch członków (w miejsce rektorów Cybulskiego i Syroczyńskiego).

do komisyi gospodarstwa kraj. jednego członka (w miejsce ś. p. Adama Skrzyńskiego).

do komisyi budżetowej dwóch członków.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 min. 15).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

34. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 14. października 1905.

TREŚĆ:

Urlop p. Lipińskiego.

Pismo c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie z żądaniem na zezwolenie ścigania sądowego p. ks. Stojałowskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Szpondra, Szweda, A. Lubomirskiego i Huryka na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Lea i tow. w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego w Krakowie.

Wniosek p. Gniewosza i tow. w sprawie zbadania stosunków dotychczasowych urzędników stale lub czasowo zajętych w Radach powiatowych i przedłożenia wyniku na jednej z najbliższych sesyi sejmowych.

Interpelacya do Rządu p. Żardeckiego i tow. w sprawie wywłaszczenia gruntów włościańskich w Krzemienicy pow. Łańcut i gminy Kraczkowy pow. Rzeszów pod plac na musztrę dla wojska.

Interpelacya do Rządu p. ks. Szpondra i tow. w sprawie ściągania należytości za niepotrzebne wysyłanie przez Urząd podatkowy kart upominających oraz w sprawie ściągania kosztów egzekucyjnych z kontrybuentów wynikłych tylko z winy Urzędu podatkowego.

Interpelacya do Rządu p. Szweda i tow. w sprawie zaprowadzenia w gminach mających 4.000 mieszkańców sądów pokoju (urzędów rozjemczych) i uwolnienia od stempla podań, protokołów i ugod ze stronami.

Ogłoszenie ukonstytuowania się komisyi gminnej.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 24. października 1904 w sprawie wyborów członków Zwierzchności gminnej w Baczynie, powiatu wadowickiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Bojki i tow. z dnia 7. listopada 1901 w sprawie odmówienia karty na broń Janowi Prymakowskiema z Róży.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p ks. Wilczkiewicza i tow. z dnia 27. października 1904 w sprawie konkurencyi do restauracyi kościoła i budynków plebańskich w Potyliczu.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Szweda i tow. do restauracyi budynków parafialnych oraz budowy nowej organistówki w Rychwałdzie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 2.

listopada 1904 w sprawie rzekomo samowolnego uszczuplania renumeracyi ks. Korostilowi, nauczycielowi religii obrządku gr. kat. w 4 klasowej szkole ludowej w Niżniowie powiatu tłumackiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Huryka i tow. z dnia 10. listopada 1904 w sprawie dodania klasy szóstej szkole ludowej na Knihinie kolonia.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 11. listopada 1904 w sprawie zafantowania dodatków gminnych przez c. k. Radę szkolną okręgową w Dolinie w gminie Strutyn wyżny, powiatu Dolińskiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 7. listopada 1904 r. w sprawie niewłaściwego postąpienia żandarma Welanika wobec nauczycielki Maryi Hrehorowicz w Sokołówce.

Odpowiedź p. komisarza na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 15. października 1904 w sprawie niedostatecznego względnie niecdpowiedniego obsadzenia Urzędu pocztowego w Dolinie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 19. października 1904 w sprawie wydania Mikołajowi Walniukowi w Mysłowie, karty przemysłowej na handel towarów mięszanych połączony ze sprzedażą likierów i rosolisów.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 27. października 1904 w sprawie rzekomo nielegalnego składu reprezentacyi gminnej w Toporowie i usunięcie urzędującego zastępcy naczelnika tej gminy Marcina Poźniaka.

Pierwsze czytanie wniosku p. Trzecieskiego w sprawie objęcia w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego i poparcia rozwoju zdrojowiska w Rymanowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza o utworzenie funduszu na specyalne cele wychowawcze. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jaworskiego, Lea i Federowicza w sprawie polepszenia płac nauczycielskich Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka o odpowiednie pomieszczenie dla urzędu ksiąg gruntowych w c. k Sadzie powiatowym w Stanisławowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli ludowych we Lwowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Małachowskiego i Głąbińskiego w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie utworzenia w Brzeżanach gimnazyum z językiem wykładowym ruskim.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie przyspieszenia budowy gimnazyum ruskiego w Tarnopolu.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicyi.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie rozpisania wyborów nowej Rady gminnej w Tustanowicach pow. Drohobycz i usunięcie komisarza rządowego.

Prośba p. Oleśnickiego o umieszczenie sprawy weryfikacyi wyboru posła powiatu żydaczowskiego na porządku dziennym w bieżącej sesyi.

Porządek dzienny 35. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 106.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 32. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 33. posiedzenia złożony w biurze sejmowem do przejrzenia. P. Lipiński prosił o 14-dniowy urlop z powodu ważnych zajęć zawodowych. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na udzielenie tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

Otrzymałem pismo c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie p. Stojałowskiego, które brzmi (*czyta*):

K. k. Kreisgericht in Teschen Pr. VIII. 9. Jänner.

An das hohe Präsidium des galizischen Landtages Lemberg.

Über Anklage des Privatanklägers Johann Kubik vom 20. November 1903 pr. VIII. 9/1/27 und vom 19. Mai 1904 Pr. VIII. 11/4/8 wurde der gegenwärtige Landtagsabgeordnete P. Stanislaus Stojałowski wegen Vergehens gegen die Sicherheit der Ehre im Sinne der §§. 488, 493. St. G. mit hg. Urteile vom 17. September 1904 Pr. VIII. 9/1/44 gemäss §§. 493 St. G. unter Anwendung des §. 260 b) St. G. zur Strafe des Arrestes in der Dauer von zwei Monaten verschärft mit 1 Faste und gemäss §. 389 St. P. O. zum Ersatze der Kosten des Strafverfahrens une Vollzüges verurteilt.

Gegen diese Urteil hat P. Stanislaus Stojałowski rechtzeitig die Nichtigkeitsbeschwärde angemeldet: doch konnte ihm das Straturteil nicht zugestellt werden, da inzwischen der galizische Landtag eröffnet und mit Sitzung vom 12. November 1904 die Session vertagt wurde.

Es wird unter Anschluss einer Abschrift des Urteiles das Ersuchen gestellt:

Der hohe Landtag volle die Zustimmung zur weiteren Verfolgung des genanten Herrn Abgeordneten geben.

K. k. Kreisgericht Teschen Abteilung VIII. am 1. März 1905.

Sekretarz p. **Mycielski**. Stawiam wniosek na odesłanie tago pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Spis petycyi wniesionych po dzień 14. października 1905.

1639. L. s. 2339. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Tarnowskiego w sprawie uzupełnienia ustaw budowniczych z r. 1889 Nr. 31 dz. u. kr. i z r. 1899 Nr. 133 dz. u. kr. — do kom. administracyjnej.

1640. L. s. 2340. S. S. Felicyanki w Przemyślu p. p. Stadnickiego o subwencyę na opłacenie zat. zaciągnąć się mającej pożyczki w kw. 100.000 K. dla internatu mieszczącego kandydatki Seminaryum naucz. — do komisyi budżetowej.

1641. L. s. 2341. Te same p. t. p. o subwencyę dla internatu dtto j. w. — do kom budżetowej.

1642. L. s. 2342. Dyetaryusze Wydziału krajowego p. p. Głąbińskiego o uregulowanie stosunków służbowych — do kom. budżetowej.

1643. L s. 2343. Gmina m. Lwowa p. p. Michalskiego w sprawie przyczynienia się kraju do kosztów erygowania i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie — do komisyi przemysłowej.

1644. L. s. 2344. Tow. „Związek nauczycielski“ we Lwowie p. t. p. o podwyższenie subwencyi do 1000 K. — do kom. budżetowej.

1645. L. s. 2345. Przełożona Zakładu ubogich sierót pod wezwaniem św. Kazimierza w Iwoniczu p. p. Trzecieskiego o zasiłek dla zakładu — do kom. budżetowej.

1646. L s. 2346. Jen Lubieniec, emer. nauczyciel ludowy w Tarnopolu p. p. Bohaczewskiego o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

1647. L. s. 2347. Władysław Niemiec, nauczyciel lud. w Matyjowcach pow. Kołomyja p. p. Moysę o policzenie lat służby i unormowanie poborów — do kom. szkolnej.

1648. L. s. 2348. Marya Bubesowa, wdowa po stróżu Wydziału krajowego p. p. Skałkowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1649. L. s. 2349. Zygmunt Scheller, muzyk w Krakowie p. p. Jaworskiego o stypendyum na studya muzyczne — do kom. budżetowej.

1650. L. s. 2350. Nauczyciele i nauczycielki pow. wielickiego p. p. Maryewskiego o podwyższenie płac — do kom. szkolnej.

1651. L. s. 2353. Właściciele pryw. szkoły średniej żeńskiej w charakterze gimnazyum w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę na koszta utrzymania szkoły — do kom. budżetowej.

1652. L. s. 2354. Nauczyciele szkół ludowych i wydz. miejskich w Krakowie p. t. p. o polepszenie bytu oraz zmianę niektórych paragrafów ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do kom. szkolnej.

1653. L. s. 2355. Tow. „Sokół polski“ w Wiedniu p. p. Tarnowskiego o stałą zapomogę roczną — do kom. budżetowej.

1654. L. s. 2356. Tow. „Bursy dla chrześc. młodzieży“ w Brodach p. p. Gniewosza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1655. L. s. 2357. Ks. Józef Kumor, katecheta przy szkole P. P. Klarysek w Starym Sączu p. p. Vayhingera o podwyższenie pobieranej płacy — do kom. szkolnej.

1656. L. s. 2358. Kuratorya Internatu św. Józefa dla uczniów seminaryum naucz. w Tarnowie p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

1657. L. r. 2359. Marya Gerard Festenburg, wdowa po urzędniku Biura solnego przy Wydz. kraj. p. t. p. o przyznanie daru z łaski na r. 1906 w kw. 400 K. — do kom. solnej.

1658. L. s. 2360. Wydział Tow. „Oświaty ludowej“ w Tarnowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1659. L. s. 2361. Zarząd Oddziału Tow. pedagogicznego w Nowym Sączu p. p. Małachowskiego o przyznanie nauczycielom ludowym w okręgu nowosądeckim płacy trzech najniższych rang urzędników państwowych — do kom. szkolnej.

1660. L. s. 2362. Antoni Jakubas, nauczyciel szkoły wydz. w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

1661. L. s. 2363. Wanda Hendrich we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1662. L. s. 2364. Teresa Nosek, wdowa po posługaczu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Federowicza o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1663. L. s. 2365. Marya Langnerowa, wdowa po urzędniku kraj. biura kolej. p. p. Lea o zapomogę na wychowanie dzieci — do kom. budżetowej.

1664. L. s. 2366. Gmina miasta Krakowa p. t. p. o zezwolenie na ratalne spłacanie zaległości na rzecz funduszu szkolnego kraj. z tyt. niedopłaconej 12% prestacyi na płace nauczycielskie za czas od 1883 po koniec r. 1894 i za r. 1905 — do kom. budżetowej.

1665. L. s. 2367. Ta sama p. t. p. o udzielenie począwszy od r. 1906 osobnej subwencyi dla kursów handlowych przy szkole św. Scholastyki i osobnej dla szkoły robót kobiecych w miejsce dotychczasowej subwencyi wspólnej — do kom. budżetowej.

1666. L. s. 2368. Ta sama p. t. p. o przeznaczenie odpowiedniéj kwoty z funduszu kraj. na pokrycie wydatków ponoszonych przez gminę z powodu budowy szkół — do kom. szkolnej.

1667. L. s. 2369. Ta sama jako właścicielka Muzeum narodowego p. t. p. o podwyższenie rocznej stałej subwencyi na cele Muzeum — do kom. budżetowej.

1668. L. s. 2370. Ta sama jako administratorka Domu i Muzeum Jana Matejki p. t. p. o subwencyę na rok 1906 — do kom. budżetowej.

1669. L. s. 2371. Ta sama p. t. p. o polepszenie bytu i uregulowanie płac nauczycielstwa ludowego w Krakowie — do kom. szkolnej.

1670. L. s. 2372. Ta sama p. t. p. o podwyższenie rocznej stałej subwencyi na cele Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie — do kom. budżetowej,

1671. L. s. 2373. Józefa z Traczyńskich Taborowa, wdowa po emerytowanym kierowniku szkoły ludowej w Prądniku czerwonym p. p. Rottera o przyznanie kwartału pośmiertnego i podwyższenie pensyi wdowiej — dy komisyi szkolnej.

1672. L. s. 2374. Eleonora Habel, b. nauczycielka robót ręcznych w Muszynie p. t. p. o przyznanie daru z łaski za wysłużone 42 lata i 4 miesiące przy szkole w Muszynie — do kom. szkolnej.

1673. L. s. 2375. Bartłomiej Kolbiarz, em. nauczyciel lud. w Krakowie p. p. Lubomirskiego o podwyższenie emerytury, lub przyznanie dodatku osobistego — do kom. szkolnej.

1674. L. s. 2376. Leon Chlebowicki, naucz. lud. w Bernadówce powiat Trembowla p. p. Szpondra o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1675. L. s. 2377. Gmina Tarnów p. p. Vayhingera w sprawie zmiany §. 15. ust. z 28/7 1897 L. 47. pz. u. kr. — do kom. sanitarnej.

1676. L. s. 2378. Magistrat w Rzeszowie p. t. p. w sprawie jak wyżej — do kom. sanitarnej.

1677. L. s. 2379. Emilia Padynkowska, właścicielka zakładu restaurowania zabytków starożytnych, aparatów kościelnych itd. w Krakowie p. p. Jaworskiego o niskoprocentową pożyczkę w kwocie 6.000 K — do kom. budżetowej.

1678. L. s. 2380. Marya Czaykowska w Zakopanem p. t. p. na dokończenie studyów malarskich — do komisyi budżetowej.

1679. L. s. 2381. Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami w Krakowie p. p. Jaworskiego o przyspieszenie akcyi mającej na celu utworzenie krajowego zakładu poprawczego dla młodocianych przestępców — do komisyi administracyjnej.

1680. L. s. 2382. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych miejskich w Krakowie p. t. p. o przyznanie 3 najniższych rang urzędników państwowych i zniżenie lat służby naucz. do lat 30 — do kom. szkolnej.

1681. L. s. 2383. Stefania Kobiałkiewicz, wdowa po naucz. wydz. w Krakowie p. t. p. o przyznanie zaległej podwyżki pensyi wdowiej w kwocie 880 K — do kom. szkolnej.

1682. L. s. 2384. Franciszka Billok we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na naukę śpiewu — do kom. budżetowej.

1683. L. s. 2385. Roman Wawnikiewicz, em. prof. Akad. roln. w Dublanach p. p. Struszkiewicza o wliczenie do emerytury płacy pobieranej na stanowisku Dyrektora kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach — do kom. budżetowej.

1684. L. s. 2386. Obszary dworskie, miasta, miasteczka i gminy wiejskie powiatu bocheńskiego p. p. Górskiego w sprawie budowy kolei w Tymbarku, lub z Dobrej do Bochni z funduszu umyślnie na ten cel przez Radę państwa uchwalić się mającego, lub z funduszu inwestycyjnego — do komisyi kolejowej.

1685. L. s. 2387. Olympia Gudzio, wdowa po nauczycielu lud. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1686. L. s. 2388. Ludwik Rożałowski, emer. kierownik szkoły ludowej w Samborze pow. Brody p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1687. L. s. 2389. Hipolit Doliński, emeryt. naucz. ludowy w Niemiaczach powiat Brody p. p. Effinowicza o policzenie lat służby i podwyższenie emerytury, oraz o jednorazową zapomogę — do kom. szkolnej.

1688. L. s. 2390. Tow. Dam dobroczynności w Śniatynie p. p. Moysę o zasiłek dla ochronki im. M. Zagórskiej w Śniatynie — do kom. budżetowej.

1689. L. s. 2391. Stawisława Zielińska, wdowa po naucz. lud. w Gręboszowie p. p. Bojkę o wsparcie — do komisyi budżetowej.

1690 L. s. 2392. Helena Starzyńska, właścicielka zakładu nauk. wychow. w Krakowie p. p. Hubkę o subwencyę 5.000 K na zakupno gabinetu fizykalnego — do kom. budżetowej.

1691. L. s. 2393. Wydział pow. w Śniatynie p. p. Krzysztofowicza w sprawie zabudowania potoku Rybnicy — do kom. gosp. kraj.

1692. L. s. 2394. Zarząd Tow. bł. Kunegundy w Nowym Sączu p. p. Potoczka o subwencyę na otworzenie zakładu dla kształcenia wiejskich dziewcząt na wzorowe gospodynie — do komisyi budżetowej,

1693. L. s. 2395. Tow. Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie przez rektora X. dra Pawlickiego o subwencyę do kom. budżetowej.

1694. L. s. 2396. Przełożona Zgrom. S. S. Nazaretanek w Krakowie p. p. Paszkowskiego o subwencyę dla Internatu kandydatek nauczyciel. — do kom. budżetowej.

1695. L. s. 2397. X. Sylwester Binek, kierownik Zakładu ks. Siemiaszki dla biednych i opuszczonych chłopców w Krakowie p. t. p. o przyznanie i podwyższenie subwencyi na tenże zakład — do kom. budżetowej.

1696 L. s. 2398. Andrzej Myszał, em. kierownik szkół lud. w Krakowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1697. L. s. 2399. Janina Domosławska, wdowa po naucz. lud. w Sanoku p. p. Wesolińskiego o jednorazowy zasiłek — do kom. budżetowej.

1698. L. s. 2400. Komitet internatu św. Józefata we Lwowie p. p. Klemensa hr. Dzieduszyckiego o jednorazową subwencyę — do kom. budżetowej.

1699. L. s. 2401. Galic. Tow. muzyczne we Lwowie p. p. Andrzeja ks. Lubomirskiego o subwencyę na budowę własnego gmachu — do kimisyi budżetowej.

1700. L. s. 2402. Zarząd Szpitala S. S. Miłosierdzia w Przeworsku p. t. p. o stałą subwencyę dla szpitala — do kom. budżetowej.

1701. L. s. 2403. Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie p. p. Męcińskiego o przyznanie stałej subwencyi — do kom. budżetowej.

1702. L. s. 2404. Maryan Rudnicki, kierownik szkoły lud. im. Dietla w Krakowie p. p. Rottera o przyznanie 4-go dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

1703. L. s. 2405. Stanisław Czaykowski, artysta malarz w Krakowie p. p. Jaworskiego o zapomogę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

1704. L. s. 2406. Tow. Bratniej pomocy słuch. weterynaryi we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1705. L. s. 2407. Koło Tow. Szkoły ludowej w Śniatynie p. t. p. o subwencyę na Bursę im. Mickiewicza w Śniatynie — do kom. budżetowej.

1706. L. s. 2408. S. S. Felicyanki w Przemyślu, p. t. p. o podwyższenie subwencyi dla internatu dla kandydatek nauczycielskich — do komisyi budżetowej.

1707. L. s. 2409. Grono naucz. 4-klasowej szkoły mięszanej w Liszkach, p. Kraków p. t. p. o przeniesienie do III. kl. płac nauczycielskich, ewentualnie o przyznanie stałego dodatku drożyźnianego — do kom. szkolnej.

1708. L. s. 2410. Nauczycielstwo ludowe w Podgórzu p. t. p. o przyznanie dodatku drożyźnianego, przyłączenie gminy Podgórza do Krakowa i zrównanie płac z nauczycielstwem w Krakowie — do kom. budżetowej.

1709. L. s. 2411. Piotr Świątkiewicz, emer. naucz. ludowy w Besku, pow. Sanok, p. p. Małachowskiego o przyznanie roku służby i podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1710. L. s. 2412. Amalia Majdany, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. szkolnej.

1711. L. s. 2413 Józej Mielecki, naucz. lud. w Pieniakach p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1712. L. s. 2414. Rozalia Mroczko, była dozorczyni w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Bojkę o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. budżetowej.

1713. L. s. 2415. Tow. muzyczne „Harmonia“ w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę na r. 1906 i jednorazowe wsparcie na rok 1905 — do kom. budżetowej.

1714. L. s. 2416. Zarząd bursy im. Jana Sobieskiego w Kałuszu p. p. Wursta o zasiłek na r. s 1905/6 — do kom. budżetowej.

1715. L. 2417. Wydział pow. w Kałuszu p. t. p. o utworzenie Sądu pow. w Krasnej — do kom. prawniczej.

1716. L. s. 2418. Grono nauczycielskie w Półwsiu zwierzynieckiem pod Krakowem p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Szpo der.

P. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Zabierając głos do tej petycyi, pragnę zwrócić uwagę Wys. Izby i Szan Członków komisyi budżetowej ma ważność i słuszność tej petycyi, która bezwarunkowo musi — i spodziewam się będzie przychylnie załatwioną.

Nauczycielstwo Półwsia zwierzynieckiego, gminy bezpośrednio przytykającej do Krakowa, puka do wrót Wys. Sejmu prosząc o ratunek w swojem rzeczywiście rozpaczliwem położeniu finansowem. Znaną jest powszechnie ogromna drożyzna mieszkań i artykułów żywności ; a drożyzna taka panuje nietylko w samym Krakowie ale i we wszystkich gminach podmiejskich: w Grzegórzkach, Półwsiu zwierzynieckiem, Krowodrzy, Czarnej wsi i innych. Otóż, jeśli nauczycielstwo Krakowa mając od 1500—2000 koron rocznego dochodu, domaga się podwyższenia płac, nie

mogąc z dotychczasowych poborów wyżyć, to proszę Wys. Izby, jakże może wyżyć nauczycielstwo w gminach podmiejskich, mające tylko 600—1000 kor. dochodu, a pozostające w tych samych warunkach życiowych, a może nawet i gorszych, jak nauczycielstwo krakowskie?

Wprawdzie JE. Marszałek przyrzekł podwyższenie płac od r. 1911, ale proszę Panów to jest dystans zbyt daleki, w którymby się nędza ludzka pogodzić nie mogła. Niechże zatem Wys. Sejm, zanim przyjdzie do owego podwyższenia, raczy tymczasem uchwalić dodatek drożyźniany dla wszystkich nauczycieli a szczególnie tych podmiejskich, — a przez to osłodzi nieco gorycz i nędzę tego nauczycielstwa i wzmocni je w cierpliwości czekania na ów r. 1911 (*Wesołość*). Dlatego polecam gorąco tę petycyę sercu i rozumowi Szan. komisyi budżetowej, by ją zechciała pomyślnie załatwić. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

1717. L. s. 2419. Gmina m. Stryja p. p. Vayhingera o zmianę przepisu §. 15 ust. z 28/7 1897 Nr. 47. dz. u. kr. w sprawie pokrywania kosztów budowy szpitali — do komisyi sanitarnej.

1718. L. s. 2420. Magistrat w Jarosławiu p. t. p. dtto j. w. — do kom. sanitarnej.

1719. L. s. 2421. Magistrat w Jaśle p. t. p. dtto j. w. — do komisyi sanitarnej.

1720. L. s. 2422. Magistrat w Żółkwi p. t. p. dtto j. w. — do komisyi sanitarnej.

1721. L. s. 2423. Magistrat w Nowym Sączu p. t. p. dtto j. w. — do komisyi sanitarnej.

1722. L. s. 2424. Magistrat w Kołomyi p. t. p. dtto j. w. — do komisyi sanitarnej.

1723. L. s. 2425. Komitet Ochronki dla biednych dzieci w Przemyślu p. p. Czaykowskiego o udzielenie zasiłku do kom. budżetowej.

1724. L. s. 2426. Przełożona Konwentu S. S. Felicyanek w Uhnowie p. p. Mazikiewicza o zapomogę na dokończenie od wygrzybienia budynku szkolnego — do kom. budżetowej.

1725. L. s. 2427. Ta sama p. t. p. o subwencyę w kwocie 600 kor. na zapłacenie raty pożyczki zaciągniętej w Radzie szkolnej kraj. na budowę szkoły tamże — do komisyi budżetowej.

1726. L. s. 2428. Zarząd powsz. Wykładów uniwer. we Lwowie p. p. Glidziuku o subwencyę na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1727. L. s. 2429. Marya Ludwikowska, emer. nauczycielka wyd. w Bochni p. p. Głąbińskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1728. L. s. 2430. Tow. gimnast. „Sokół III“ we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1729. L. s. 2431. Wydział pow. w Kamionce Strum. p. p. Gniewosza o uchwalenie i przyspieszenie budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę Strum. do Stojanowa — do komisyi kolejowej.

1730. L. s. 2432. Ten sam p. t. p. o przyspieszenie regulacyi dopływów rzeki Bugu na terytoryum tamtejszego powiatu — do komisyi gospodarstwa kraj.

1731. L. s. 2433. Zarząd Powsz. Wykładów Uniwersyt. w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę na r. 1906 w kwocie 1000 kor. — do komisyi budżetowej.

1732. L. s. 2434. Wydział polskiego Tow. Balneologicznego w Krakowie p. t. p. o przyznanie subwencyi na wydawanie Przewodnika kąpielowego jakoteż na wspieranie i nagradzanie prac i badań naukowych na polu balneologii — do kom. budżetowej.

1733. L. s. 2435. Wydział Stowarzyszenia Rady opiekuńczej w Krakowie p. t. p. w sprawie założenia kolonii poprawczej dla młodocianych przestępców — do kom. administracyjnej.

1734. L. s. 2436. Stefan Sonnewendt, uczeń Akad. sztuk pięknych w Krakowie p. t. p. o stypendyum lub jednorazową zapomogę na kształcenie się w rysunkach i malarstwie — do kom. budżetowej.

1735. L. s. 2437. Towarzystwo techn. w Krakowie p. p. Rottera o subwencyę na

wydawnictwo czasopisma „Architekt“ — do kom. budżetowej.

1736. L. s. 2438. Katarzyna Rarogiewicz, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Merunowicza o dar z łaski na wychowanie córki — do komisyi budżetowej.

1737. L. s. 2439. Anna Wojtyna, wdowa po stróżu Wydziału kraj. p. p. Rutowskiego o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

1738. L. s. 2440. Natalia Łuniewska, wdowa po asystencie technicznym Wydz. kraj. p. t. p. o podwyższenie pensyi lub dar z łaski — do komisyi budżetowej.

1739. L. s. 2441. Zarząd i Członkowie kółka rolniczego w Falkensteinie p. Lwów p. p. Merunowicza o podwyższenie zarządowi gł. Tow. kółek rolniczych dotacyi z funduszu krajowego na r. 1906 przynajmniej o 10.000 kor. — do kom. budżetowej.

1740. L. s. 2442. Ci sami w Rzęśni-polskiej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

1741. L. s. 2443. Ci sami w Zboiskach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1742. L. s. 2444. Ci sami w Kukizowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1743. L. s. 2445. Ci sami w Dornfeld p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1744. L. s. 2446. Ci sami w Chruśnie nowem p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

1745. L. s. 2447. Ci sami w Rakowcu p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

1746. L. s. 2448. Marya Cybulska, wdowa po maszyniście szpitala św. Łazarza w Krakowie, zamieszkała we Lwowie p. p. Rutowskiego, o podwyższenie pensyi lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

1747. L. s. 2449. Wydział powiatowy w Mielcu p. p. Sękowskiego w sprawie założenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców — do kom. administracyjnej.

1748. L. s. 2450. Przełożony Ochronki św. Wojciecha w Gorlicach p. p. Płockiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

1749. L. s. 2451. Nauczyciele z Knihinina wsi i Knihinina Kolonii p. p. Rottera o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.

1750. L. s. 2452. Wydział Towarzystwa św. Cyryla w Przemyślu p. ks. biskupa Czechowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

1751. L. s. 2453. S. S. Bazylianki w Przemyślu przez j. w. o zapomogę na amortyzacyę długu internatu kandydatek nauczycielskich — do komisyi budżetowej.

1752. L. s. 2454. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy diaków w Przemyślu przez j. w. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1753. L. s. 2455. S. S. Bazylianki w Przemyślu przez j. w. o subwencyę na utrzymanie internatu dla kandydatek Seminaryum naucz. — do komisyi budżetowej.

1754. L. s. 2456. Wydział bursy św. Mikołaja w Przemyślu przez j. w. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1755. L. s. 2457. Sabina Niewiadomska, wdowa po inżynierze I. klasy Wydz. kraj. we Lwowie p. p. Struszkiewicza o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.

1756. L. s. 2458. Karol Siwadłowski, emerytowany nauczyciel ludowy w Kawęczynie p. p. Rutowskiego o podwyższenie emerytury lub udzielenie zapomogi — do kom. szkolnej.

1757. L. s. 2459. Stanisław Szarek, dyrektor dopełn. kursu ogrodnictwa-sadowniczego w Dąbiu p. p. Jaworskiego o przyznanie dodatku osobistego w kwocie 600 K wliczalnego do emerytury — do kom. szkolnej.

1758. L. s. 2460. Towarzystwo Ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu p. ks. biskupa Czechowicza o zapomogę na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1759. L. s. 2461. Komitet Zakładu nauk.-wychowaw. Zgromadzenia Rodziny Maryi w Łomnej p. p. Glidziuka o subwencyę — do kom. budżetowej.

1760. L. s. 2462. Tow. „Szkilna pomicz“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1761. L. s. 2463. Konwent OO. Kermelitów we Lwowie p. p. Kozłowskiego o jednorazową subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.

1762. L. s. 2464. Wojciech Putała, emerytowany nauczyciel ludowy w Zagórzu p. p. Kramarczyka o przyznanie całej pensyi — do kom. szkolnej.

1763. L. s. 2465. Klasztor św. Hildegardy w Białej p. p. Łazarskiego o subwencyę dla szkoły ludowej i wydziałowej stojącej pod zarządem klasztoru — do kom. budżetowej.

1764. L. s. 2466. Nauczycielstwo ludowe w Oświęcimiu i nauczycielstwo okręgu sądowego oświęcimskiego p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

1765. L. s. 2467. Wydział powiatowy w Bochni p. p. Maissa i Włodka o przyjęcie na fundusz krajowy obowiązku opłacania odsetek od reszty pożyczki głodowej z r. 1900, zaciągniętej w powiatowej kasie oszczędności w Bochni, przez dalsze 4 lata — do komisyi budżetowej.

1766. L. s. 2468. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Białej p. p. Łazarskiego o znaczniejszą subwencyę na budowę sokolni — do kom. budżetowej.

1767. L. s. 2469. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie p. p. Zdzisława Tarnowskiego w sprawie powiększenia eksploatacyi kainitu w kopalniach w Kałuszu — do kom. solnej

1768. L. s. 2470. J. w. p. t. p. o przyznanie subwencyi na popieranie chowu trzody chlewnej w okolicach dotkniętych pomorem — do kom. budżetowej.

1769. L. s. 2471. Komitet c. k. Tow. roln. w Krakowie p. t. p. w sprawie zmiany ustawy o opustach podatkowych, odnośnie do szkód leśnych i o zażądanie subwencyi państwowej na zakulturowanie przestrzeni leśnych, na których drzewostan uległ zniszczeniu wskutek zeszłorocznych klęsk żywiołowych — do komisyi podatkowej.

1770. L. s. 2472. Stowarzyszenie „Pracy Kobiet we Lwowie“ p. t. p. o subwencyę dla szkoły szycia białego i haftu utrzymywanej przez Stowarzyszenie — do kom. przemysłowej.

1771. L. s. 2473. Przytulisko dla drobnych sierót pod opieką św. Józefa w Lwowie p. t. p. o jednorazowy zasiłek — do kom. budżetowej.

1772. L. s. 2474. SS. Miłosierdzia św. Józefa w Krośnie p. p. Trzecieskiego o zapomogę na budowę nowego domu na ochronkę — do komisyi budżetowej.

1773. L. s. 2475. Członkowie przysiółka Stanowiska ad Kopytowa p. t. p. o utworzenie samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

1774. L. s. 2476. Nauczycielstwo ludowe w Bochni p. p. Maissa o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

1775. L. s. 2477. Komitet c. k. Tow. roln. w Krakowie p. p. Zdzisława Tarnowskiego o subwencyę na podniesienie chowu trzody chlewnej w r. 1906—1909 do kom. budżetowej.

1776. L. s. 2478. Ten sam p. t. p. o uchwalenie rezolucyi wzywającej Rząd do powiększenia dotacyi dla zakładu roln.-doświadczaln. w Krakowie — do kom. gospodarstwa kraj.

1777. L. s. 2479. Ten sam p. t. p. o stałą roczną subwencyę dla syndykatu Tow. rolniczych w Krakowie — do kom. budżetowej.

1778. L. s. 2480. Maryan Kondracki w Sądowej Wiszni p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na naukę spiewu — do kom. budżetowej.

1779. L. s. 2481. Gmina miasta Nowego Sącza p. p. Vayhingera w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej — do komisyi budżetowej.

1780. L. s. 2482. Tadeusz Czaykowski, prof. Seminaryum nauczycielskiego, wydawca „Głosu rolniczego“ w Tarnowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo „Głosu rolniczego“ — do komisyi budżetowej.

1781. L. s. 2483. Rada szkolna miejscowa w Nadwórnie p. p. Mandyczewskiego o bezprocentową pożyczkę na pokrycie datku konkurencyjnego na budowę 6-klasowej szkoły ludowej męskiej w Nadwórnie — do kom. budżetowej.

1782. L. s. 2484. Leon Natkes, uczeń konserwatoryum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1783. L. s. 2485. Włodzimierz Błocki we Lwowie p. p. Bednarskiego o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

1784. L. s. 2486. Wydz. Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Stryju p. p. Głąbińskiego o subwencyę na założenie polskiej bursy włościańskiej w Stryju — do kom. budżetowej.

1785. L. s. 2487. Urzędnicy kraj. szpitala powszechnego we Lwowie p. t. p. o pod-

wyższenie płacy — do kom. budżetowej.

1786. L. s. 2488. Zofia Gołemberska, wdowa po dziennikarzu we Lwowie p. t. p. o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

1787. L. s. 2489. Tow. „Biblioteki Polskiej“ w Wiedniu p. t. p. o subwencyę na r. 1906 — do komisyi budżetowej.

1788. L. s. 2490. To samo p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szkółki języka polskiego we Wiedniu — do komisyi budżetowej.

1789. L. s. 2491. To samo p. t. p. o subwencyę dla kolonii wakacyjnych — do komisyi budżetowej.

1790. L. s. 2492. Józef Sternal we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

1791. L. s. 2493. Józef Kwaśniewski w Białej p. p. Stojałowskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w przemyśle drzewnym — do komisyi przemysłowej.

1792 L. s. 2494. Stow. Internatu dla uczniów Semin. naucz. w Krakowie p. p. Górskiego o subwencyę na dom internatu — do komisyi budżetowej.

1793. L. s. 2495. To samo p. t. p. o subwencyę na utrzymanie wychowanków na r. 1906 — do komisyi budżetowej.

1794. L. s. 2496. Zgrom. XX. Redemptorystów w Podgórzu p. t. p. o subwencyę na dokończenie budowy kościoła i klasztoru — do komisyi budżetowej.

1795. L. s. 2497. Gmina Słotwina pow. Żywiec p. p. Szweda o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Szwed.

P. **Szwed**. Wysoka Izbo! W gminie Słotwina (pow. żywiecki) spalił się budynek szkolny. Gmina jednak nie chcąc dzieci bez nauki pozostawić, wybudowała nową szkołę, ale musiała się w tym celu zapożyczyć na kwotę 1.500 złr., bo Rada szkolna kraj. dawała tylko 1 800 K.

Wobec tego, że gmina ta jest bardzo biedna, liczy bowiem całkiem 400 mieszkańców a podatku płaci 482 K. przeto nie jest w stanie spłacić tej pożyczki bez wsparcia Wys. Sejmu, tembardziej, że ostatniemi laty została dotknięta powodzią i innemi klęskami elementarnemi. Dlatego raczy Wysoka Izba przychylić się do tej petycyi, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

1796. L. s. 2498. Stróże gmachu sejmowego p. p. Rutowskiego o unormowanie stosunków służbowych — do komisyi budżetowej.

1797. L. s. 2499. Zarząd Macierzy szkolnej w Cieszynie p. p. A. Lubomirskiego o subwencyę w kwocie 25.000 K. na cele określone statutowo — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Andrzej Lubomirski. Udzielam mu głosu.

P. Andrzej **Lubomirski**. Wys. Izbo! Petycya, którą poprzeć pragnę kilku słowy, jest prośbą grupy rodaków naszych na Śląsku cieszyńskim, która wzięła sobie za zadanie ochronę polskości przed zniemczeniem. Od lat 19 pracuje ona niezmordowanie nad spełnieniem tego zadania na tym posterunku i może się już wykazać poważnymi rezultatami. Dzięki poparciu Koła polskiego i pomocy finansowej, która dotychczas ze wszech stron dość obficie płynęła, powołać się może tamtejsza Macierz polska na wcale poważne wyniki swej pracy.

Z powodów wiadomych źródła te jednak z mniejszą obecnie przychodzą pomocą; gdybyśmy zatem i my pomocy odmówili, Macierz nie mogłaby spełnić swoich nader ważnych zadań, a to tem bardziej, że ludność niemiecka otrzymując pomoc obfitą z całej monarchii, a nawet z zagranicy, mnoży ciągle ilość burs niemieckich i przez to działa znakomicie dla swoich interesów narodowych. Musimy się zatem starać, by młodzież nasza nie była zmuszoną z tych burs korzystać. Sądzę, że byłoby to abdykacyą z naszej strony (*Głosy*: „Tak, tak“) gdybyśmy Macierzy polskiej w jej staraniach nie poparli i w tej myśli upraszam o uwzględnienie tej petycyi w miarę możliwej.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej. (*Brawa*)

Marszałek. To się już stało.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*).

1798 L. s. 2500. Wydział filii rusk. Towarzystwa pedag. w Stanisławowie p. p. Huryka o subwencyę na rzecz swej

bursy w Stanisławowie — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysoka Pałato!

Filia towarystwa pedagogicznoho w Stanisławowi wnosyt do Wysokoho Sojmu prośbu o znacznijszu pidmohu, jak w roci mynuwszym. Proszenie se motywuje tym, szczo dla takoho czysła chłopciw, jakie je teper, musiło kupyty własnyj dim, na kotryj zatiahnuło wysoko oprocentowanu pożyczku, tak szczo sami widsotky wid kapitału wynosiat ponad 3000 K riczno.

Takym wydatkom towarystwo zadosy uczynyty ne może i dlatoho zwertaje sia o pomicz do Wysokoho Sojmu. Na popertie sej petycyi wystarczyt nawesty łysze to, szczo bursa ta wid r. 1900 najkraśnijsze sia rozwywaje. W poślidnim roci mała 65 chłopciw, z kotrych 12 zdało ispyt z widznaczeniem, 43 z perszym stepnem, a łysze oden otrymaw druhyi stepen. Dumaju otże, szczo Wysokij Sojm dla takoj bursy ne poszczadyt i udiłyt znacznijszu pidmohu, jak w mynuwszym roci, i dlatoho jii jak najhoriaczsze poperaju a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji, do komisyi budżetowoi.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek

posła Juliusza Leo, Wład. Leopolda Jaworskiego, Jana Kantego Federowicza i towarzyszy.

Zważywszy, że wzmagająca się w mieście Krakowie od pewnego czasu gwałtowna drożyzna mieszkań oraz najważniejszych artykułów codziennego pożywienia, a zwłaszcza mięsa i nabiału — pogorszyła do tego stopnia położenie materyalne nauczycielstwa krakowskiego, iż wiele rodzin nauczycielskich popadło w stan zupełnego zubożenia i nie jest w możności pokrywania ze swych dochodów nawet najkonieczniejszych potrzeb;

zważywszy, że takie nagłe i niezawinione pogorszenie bytu materyalnego, zmusza nauczycieli zwłaszcza obarczonych rodziną do szukania poza szkołą źródeł zarobkowania, co oddziaływać musi najniekorzystniej na wydatność pracy pedagogicznej w szkole i obniżyć poziom szkół publicznych w drugiej stolicy kraju;

zważywszy, że polepszenie bytu materyalnego nauczycielstwa krakowskiego przy sposobności ogólnej regulacyi płac nastąpić może w najlepszym razie dopiero w ciągu przyszłego roku,

Podpisani wnoszą:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną jeszcze w ciągu obecnego obradowania Sejmu przedstawił Sejmowi wnioski mające na celu przyjście z pomocą nauczycielstwu krakowskiemu z powodu panującej drożyzny.

We Lwowie, d. 14. października 1905.

Wnioskodawcy:

Leo w. r.
Jaworski w. r.
Federowicz w. r.

Roman Potocki, Tarnowski Stan., Tarnowski Zdz., Wodzicki, Górski, Hupka, Struszkiewicz, Mars, Jędrzejowicz St., Götz, Płocki, Sękowski, Tyszkiewicz, Jędrzejowicz A., Badeni K.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najdokładniejsze zbadanie stosunków dotychczasowych urzędników stale lub czasowo zajętych w Radach powiatowych. Mianowicie należy zbadać:

A) dla każdego powiatu w okresie 1895—1905

1. Roczny wydatek na płace włącznie z dodatkami szczegółowo określonymi.

2. Roczny wydatek na zabezpieczenia emerytalne.

3. Stan funduszu emerytalnego i jego wzrost od chwili powstania.

4. Ile lat służby uprawnia do poboru pełnej emerytury.

5. Stan personalu urzędniczego i zaszłe zmiany.

B) dla każdego urzędnika:

1. Tytuł urzędowy.

2. Wiek, czy żonaty, ile dzieci i w jakim wieku.

3. Kwalifikacya, odbyte studya i curriculum vitae.

4. Ile lat służby prowizorycznej i stałej.

5. Płaca i dodatki szczegółowo wymienione w latach 1895—1905.

Wynik badań ułożony tabelarycznie i zestawiony z cyframi budżetów powiatowych przedłożonym będzie Wysokiemu Sejmowi na jednej z najbliższych sesyi sejmowych.

We Lwowie dnia 14. października 1905.

Wnioskodawca:
Gniewosz w. r.

Sękowski, Mycielski, Stadnicki, Bal, Vivien, Głąbiński, Sala, Schnell, Kozłowski, Żardecki, Wesoliński, Potoczek, Kramarczyk, Wodzicki, Hupka, Płocki, Trzecieski, Obertyński, Federowicz, Bobrzyński, Szwed.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Interpelacya.

Do J. W. Pana Komisarza c. k. Rządu.

Na gruntach gminy wiejskiej Krzemienica powiatu łańcuckiego i sąsiadującej z nią gminy Kraczkowy należącej do powiatu rzeszowskiego postanowiły władze wojskowe urządzić plac na musztrę dla konnicy. Plac ten ma obejmywać przeszło sto morgów gruntu ornego. Wprawdzie władze wojskowe w drodze ugodowej ofiarowały właścicielom włościanom za dzierżawę gruntów czynsz stosunkowo znaczny, a nawet wyższy aniżeli płacono od lat kilkunastu za dzierżawę używanego dotąd placu, a dzierżawionego od łańcuckiej ordynacyi, jednakowoż włościanie pomimo tak ponętnej pozornie propozycyi nie zgodzili się dobrowolnie na wydzierżawienie swoich gruntów nie tylko za cenę im ofiarowaną, ale nie życzą sobie zasadniczo tych gruntów wydzierżawiać nawet za cenę najwyższą. Stanowisko zajęte przez włościan nie pochodzi z chęci zdobycia wysokiego czynszu, lecz jest ono zrozumiałe, jeżeli się weźmie na uwagę, że właściciele należą do włościan mało rolnych i że w razie zabrania im gruntów w drodze przymusowej dzierżawy wielu z nich straci wprost dzisiejszy charakter rolnika, gdyż jego warstat pracy zostanie bądź to znacznie zmniejszony a ewentualnie nawet tego warstatu pracy jako rolnicy zupełnie pozbawieni zostaną.

Zważywszy, że władze wojskowe wydzierżawiały od lat 19 bardzo dogodny plac na musztry od Ordynacyi łańcuckiej i to za cenę niższą, aniżeli zobowiązały się płacić właścicielom za dzierżawę ich gruntów.

Zważywszy, że włościanom z powyżej naprowadzonych powodów w tym wypadku zupełnie niepotrzebnie wyrządzi się krzywdę, bowiem bez przeprowadzenia wywłaszczenia gruntów włościańskich, potrzebny plac musztry może wojskowość wydzierżawić od Ordynacyi łańcuckiej za cenę nawet niższą.

Zważywszy, że na żądanie władz wojskowych zarządziły władze rządowe już przymusowe wywłaszczenie gruntów włościańskich.

Zważywszy że gdyby Ordynacya nie zgodziła się na dobrowolną dzierżawę, w takim razie zamiast włościan wywłaszczyć należałoby raczej przystąpić do przymusowego wywłaszczenia gruntów Ordynacyi.

Zważywszy, wreszcie, że załatwienie sprawy jest nagłe, bowiem 16. b. m. przystąpić mają władze rządowe do przymusowego wywłaszczenia gruntów włościańskich, podpisani zapytują J. W. Pana Komisarza:

Czy wobec przedstawionego w interpelacyi całego stanu rzeczy nie uważałby c. k. Rząd za właściwe, ażeby na razie aż do dalszego zarządzenia cofnięty został wyznaczony termin na dzień 16 bm. do wywłaszczenia gruntów włościańskich, a dalej ażeby władze wojskowe sprawę dzierżawy gruntów pod plac musztry ponownie wzięły pod rozwagę i ewentualnie starały się załatwić bez potrzeby przymusowego wywłaczenia gruntów włościańskich.

We Lwowie, d. 14. października 1905.

interpelant:
Żardecki.

Kramarczyk, Potoczek, F. Włodek, Schatzel, Szwed, Wurst, Merunowicz, Maiss, Maryewski, Badnarski, Huza, Łazarski, Wilczkiewicz, Rayski, Szponder, Witosławski.

Interpelacya

Posła ks. Szpondra i towarzyszy do I. W. Pana komisarza rządowego w sprawie ściągania należytości za niepotrzebnie przez c. k. Urząd podatkowy wysyłane karty upominające i w sprawie ściągania kosztów egzekucyjnych z kontrybuentów, wynikłych tylko z winy c. k. Urzędu podatkowego.

Płacenie wszelkich podatków i dodatków, choć one są potrzebne i niezbędne dla opędzania potrzeb państwa i kraju, dla podtrzymania i rozwoju publicznych instytucyj tak państwowych jak krajowych nie jest rzeczą ani wesołą ani przyjemną, bo to już leży w naturze ludzkiej, że każdy woli brać jak dawać i to jeszcze z musu. Wychodząc z tego założenia, musi się przyznać, że c. k. Urząd podatkowy znajduje się w daleko przyjemniejszem położeniu, bo bierze, jak kontrybuent, który dawać musi. To jednak dla c. k. Urzędu podatkowego jest rzeczą zupełnie obojętną, z jakiem uczuciem dotyczący osobnik płaci nań nałożony podatek, bo c. k. Urząd podatkowy obchodzi tylko to, że ma płacić, a jakby nie zapłacił to go zmusi prawem wskazanymi środkami do tego. Dopóki c. k. Urząd podatkowy odbiera podatki czy dobrowolnie składane, czy też je przymusowo ściąga, jest wszystko w porządku, ale gdy c. k. Urząd podatkowy niepotrzebnie, czy też przez nieoględność, czy przez pospiech, bo nie przypuszcza się, by przez niedbalstwo, naraża kontrybuentów, na koszta, na to chyba trudno się już zgodzić. A tak się zaś dzieje, jak to niżej wykazanem zostanie.

Po skończonym kwartale sporządza c. k. Urząd podatkowy wykaz zaległości dla c. k. Starostwa do zatwierdzenia celem wdrożenia postępowania egzekucyjnego. Gdy c. k. Urząd podatkowy otrzyma ten wykaz dłużników zatwierdzony, wysyła zalegającym stronom za ubiegły kwartał karty upominające a następnie chwyta się grabierzy. Ponieważ zdarza się dosyć często, że ten i ów kontrybuent z powodu nieprzewidzianych okoliczności nie zapłacił swego podatku z końcem kwartału, lecz takowy uiścił z początku następnego kwartału ale już po wysłaniu wykazu zalegających z podatkiem do c. k. Starostwa, więc i ten kontrybuent mimo złożonego podatku figuruje na owym wykazie. Nie wiedzieć dlaczego i z jakich powodów c. k. Urząd podatkowy, otrzymawszy z c. k. Starostwa wykaz, nie porównywuje go z księgą likwidacyjną ani też nie stara się wykontować w międzyczasie uskutecznionej wpłaty, ale wszystkim figurującym na wykazie posyła karty upominające a następnie przedsiębierze kroki grabieży.

Wprawdzie kontrybuent po wykazaniu się kwitem zapłaconego podatku uwolni się od licytacyi, jednak za kartę upominającą i koszta zajęcia, gdy to już było, musi zapłacić. Tego rodzaju postępowanie miejsca mieć nie powinno, bo bądź co bądź jest krzywdzącem kontrybuenta z winy c. k. Urzędu podatkowego, który po otrzymaniu zatwierdzonego przez c. k. Starostwo wykazu powinien go z księgą likwidacyjną porównać, wykreślić z niego uiszczone już podatki w międzyczasie a tylko przeciw istotnie zalegającym zastosować środki prawne.

Zważywszy, że przepis, „wykontowania“ istnieje a tylko c. k. Urząd podatkowy nie przestrzega go prawdopodobnie z przeciążenia pracą. Zważywszy, że tego rodzaju postępowanie c. k. Urzędu podatkowego naraża kontrybuenta na nieprzyjemności i na niesłuszne koszta mimo już zapłaconego podatku,

Podpisani zapytują się J. W. Pana komisarza rządowego,

a) czy mu wiadomem to praktykowanie c. k. Urzędu podatkowego,

b) i czy skłonnym jest w odpowiedniej drodze polecić c. k. Urzędom podatkowym ścisłe stosowanie się do istniejących pod tym względem przepisów.

Ks. Szponder
interpelant.

Rayski, Żardecki, Merunowicz, Maryewski, Maiss, Kramarczyk, Potoczek, Szwed, Wilczkiewicz, Korol, Huryk, Włodek F., Witosławski, Oleśnicki.

Interpelacya
do Wysokiego c. k. Rządu.

Ustawą krajową z dnia 6. marca 1875 r. L. 27, zostały wprowadzone sądy pokoju w gminach mających 400 mieszkańców, zaś w mniejszych gminach dozwolono na zaprowadzenie takich sądów pokoju.

Gdy wspomniane sądy pokoju są we wszystkich gminach bardzo pożądane, a ze względu na ich dodatnią działalność i ochronę ludu przed kosztownymi procesami są nader potrzebne, zapytują przeto podpisani: czyli i kiedy Wysoki c. k. Rząd stosownie do uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 18. marca 1899 przystąpi do zaprowadzenia urzędów rozjemczych w każdej gminie, rozszerzy kompetencyę przedmiotową tychże urzędów, uwolni od stempla wszelkie podania, protokoły, ugody ze stronami zawarte i kiedy nareszcie życzeniu ludności zadość się stanie.

We Lwowie, dnia 14. października 1904.

Szwed w. r.
Interpelujący.

Wilczkiewicz, Szponder, Wesoliński, Huryk, Stapiński, Krempa, Oleśnicki, Barabasz, F. Włodek, Potoczek, Żardecki, Korol, Bednarski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię P. Komisarzowi rządowemu.

Komisya gminna ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Stadnickiego, zastępcą p. Moysę. P. Jan Urbański złożył mandat członka komisyi bankowej. Wybór uzupełniający do tej komisyi umieszczę na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Dla odpowiedzi na interpelacye ma głos p. Komisarz rządowy.

Komisarz rządowy p. hr. **Łoś** (*czyta*):

Na interpelacyę posłów Krempy i tow. wniesioną dnia 24. października 1904 w sprawie wyboru członków zwierzchności gminnej w Baczynie, powiatu wadowickiego, odpowiadam:

Wybory członków zwierzchności gminnej w Baczynie, powiatu wadowickiego odbyły się dnia 25. lutego 1904.

Orzeczeniem z dnia 1. marca 1904 L. 7791 unieważniło jednak c. k. Starostwo wybory assesorów i zastępcy naczelnika gminy, ponieważ dokonane zostały z pominięciem przepisów ordynacyi wyborczej gminnej.

Zażalenia Jana Młynczaka i Wincentego Nowaka przeciw uzupełniającym wyborom assesorów i zastępcy naczelnika gminy, dokonanym następnie dnia 21. marca 1904 nie uwzględniło c. k. Starostwo rezolucyą z 27. kwietnia 1904, L. 14.294.

W drodze rekursu uchyliło jednak c. k. Namiestnictwo decyzyą z 7. listopada 1904 L. 155.563 tę rezolucyę i unieważniło wspomniane wybory uzupełniające, ponieważ żalących się członków rady gminnej do wyborów tych nie wezwano.

Wskutek tego dokonano dnia 27. grudnia 1904 ponownego wyboru uzupełniającego członków zwierzchności gminnej, poczem nowoobrana reprezentacya gminna objęła urzędowanie dnia 19. stycznia 1905.

Na interpelacyę posłów Bojki i towarzyszy z dnia 7. listopada 1904 w sprawie odmówienia karty na broń Janowi Prymakowskiemu z Róży odpowiadam, co następuje:

C. k. Starostwo w Pilźnie rezolucyą z dnia 26. marca 1901 L. 22.275 odmówiło prośbie Jana Prymakowskiego z Róży o udzielenie mu karty na broń. Na rekurs Jana Prymakowskiego zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z 29. października 1901 L. 111.061 zaczepioną rezolucyę Starostwa z tej przyczyny, że Prymakowski karany był za przekroczenie §§. 42 i 50 ustawy łowieckiej z 5. marca 1897 L. 71 dz. u. kr. oraz za przekroczenie § 36 patentu o broni z 24. października 1852, Dz. u. p. Nr. 223, jako taki więc nie posiadał wymogów przepisanych w §. 17 przytoczonego patentu potrzebnych do uzyskania karty na broń.

Przeciw decyzyi Namiestnictwa wniósł Prymakowski rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, który jednak reskryptem z 17. lipca 1902 L. 28.306 jako spóźniony, a więc niedopuszczalny, odrzucony został.

W niniejszym wypadku odmówienie karty na broń nie było więc aktem dowolności ze strony władzy politycznej, lecz opierało się na powodach ściśle rzeczowych, w przepisach ustawowych uzasadnionych.

Na interpelacyę posłów księdza Wilczkiewicza i tow. w sprawie konkurencyi do restauracyi kościoła i budynków plebańskich w Potyliczu mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Komitet parafialny w Potyliczu istotnie jeszcze w roku 1896 poruszył sprawę budowy nowej plebanii i restauracyi budynków gospodarczych, przedłożony jednak materyał nie nadawał się do technicznego ocenienia. To też reskryptami c. k. Namiestnictwa z 17. listopada 1896 L. 66.669. 28. kwietnia 1898, L. 37.721, 16. listopada 1901, L. 81.904, 6. września 1902, L. 55.424, 4. kwietnia 1903, L. 156.299/02 musiano przedłożone przez komitet elaboraty zwracać do uzupełnienia. Dopiero w r. 1903 komitet dostarczył żądanych tylekrotnie dat, poczem c. k. Namiestnictwo sprawozdaniem z 30. czerwca 1903 L. 69.888 przedłożyło c. k. Ministerstwu wyznań i oświaty plan i kosztorys budowy z wnioskiem o przyzwolenie na budowę i wzięcie datku patronalnego w kwocie 2.791 K 01 h. do preliminarza budżetowego na r. 1904.

Atoli c. k. Ministerstwo reskryptem z 23. stycznia 1904, L. 24.200/903 odmówiło aprobaty przedłożonego operatu i poleciło po uzupełnieniu zebranego materyału plan i kosztorys przerobić. Uzupełnienie to zarządzono reskryptem c. k. Namiestnictwa z 10. lutego 1904, L. 15.676, musiano jednak zwrócić do przerobienia reskryptem z 11. czerwca 1904, L. 48.307.

Pomimo tego komitet przedłożył w sierpniu 1904 znowu plany wadliwe a kosztorys

nieodpowiedni, wskutek czego, aby przyjść z pomocą komitetowi, c. k. Namiestnictwo zarządziło przerobienie tych planów i kosztorysów przez swój departament techniczny.

Tak przerobione plany i kosztorysy plebanii c. k. Namiestnictwo reskryptem z 16. lutego 1905 L. 128.330/904 zwróciło za pośrednictwem Starostwa w Rawie komitetowi do powzięcia uchwały co do budowy plebanii według tych ostatecznie przerobionych planów.

Natomiast kosztorysu na rekonstrukcyę budynków gospodarskich Departament techniczny nie mógł sporządzić z braku szczegółowych planów, kosztorysów i analizy cen. Wskutek tego c. k. Namiestnictwo wezwało zarazem komitet do przedłożenia tych planów, kosztorysów i analizy cen.

Nadto ponieważ komitet doniósł, że nie może sporządzić żądanych planów, bo nie ma na to funduszów i prosił o zaliczkę c. k. Namiestnictwo nie mogąc asygnować zaliczki dla braku kredytu na takie wydatki — postanowiło przyjść i w tym względzie z pomocą komitetowi przez wysłanie technika rządowego do zebrania potrzebnego materyału, na podstawie którego Departament techniczny sporządzi owe plany i kosztorysy.

Dzia 2. października 1905 wydelegowano inżyniera do Potylicza a na podstawie dat, które ten inżynier przedłoży, Departament techniczny Namiestnictwa sporządzi żądane plany i kosztorysy, poczem sprawa będzie prawidłowo załatwiona.

Co do restauracyi kościoła, to komitet poruszył tę sprawę w roku 1902 całkiem ogólnikowo, nie przedkładając planów ani kosztorysów, a gdy ich zażądano, prosił o zaliczkę na ich sporządzenie. C. k. Namiestnictwo nie mając kredytu na takie wydatki, nie mogło przychylić się do tego żądania. Natomiast polecono inżynierowi delegowanemu do Potylicza zebrać także materyały potrzebne do sporządzenia planu i kosztorysu restauracyi kościoła, poczem i ta sprawa załatwiona będzie.

Na interpelacyę posłów Szweda i tow w sprawie konkurencyi do restauracyi budynków parafialnych, oraz budowy nowej organistówki w Rychwałdzie mam zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Sprawa poruszona w interpelacyi ciągnie się rzeczywiście od szeregu lat i była przedmiotem kilku rozpraw konkurencyjnych, tudzież kilku orzeczeń c. k. Starostwa w Żywcu, które wskutek rekursów musiały być uchylane, a służące im za podstawę rozprawy konkurencyjne z powodu wadliwego postępowania unieważnione.

Główną tego przyczyną były niezwykle zawikłane stosunki prawne w parafii, tudzież okoliczność, że w toku postępowania konkurencyjnego podnoszono ciągle nowe żądania i występowano z nowymi zarzutami.

Ażeby sprawę tę sprowadzić na prawidłowe tory, c. k. Namiestnictwo wyznaczyło do jej załatwienia jednego z koncypientów właściwego departamentu, który po dokładnem zbadaniu całego stanu aktów przeprowadził w dniach 21. i 22. września b. r. rozprawę konkurencyjną. Przy rozprawie tej strony wystąpiły jednak znowu z nieporuszonym dotychczas zarzutem. W celu rozpatrzenia tego zarzutu potrzeba przesłuchania nieobecnego chwilowo właściciela obszaru dworskiego w Kocierzy ad Moszczanica. Przesłuchanie to zarządzono, poczem orzeczenie konkurencyjne będzie niezwłocznie wydane.

Na interpelacyju posłiw ot. Bohaczewskoho i towaryszw z dnia 2. padołysta 1904 w sprawi mnymo samowilnoho zmenszenia remuneracyji otcu Korostylowy, uczytełewy religiji hreko-katołyckoji w 4-klasowij szkoli narodnij w Nyżnewi powitu tłumackoho, maju czest' widpowisty, szczo śliduje:

Rozporjadżeniem z 16. serpnia 1904. Cz. 28.376 pryznała c. k. Rada szkilna krajewa ot. Korostylowy za druhyj piwrik 1903/4 tiłko za 2 hodyny nauky religiji, udiluwanoji w 4-klasowij szkoli narodnij w Nyżnewi remuneracyju w kwoti 50 K, poneże ne dołuczeno do wykazu podiłu hodyn, zatwerdżenoho Radoju szkilnoju okružnoju.

W naślidok predstawłenia ot. Korostyla zarjadżeno rozslidżenie sprawy i wyasygnowano potim ot. Korostylowy rozporjadżeniem z 24. padołysta 1904 Cz. 44.369 dodatkowu remuneracyju za egzortu w kwoti 50 K, abo razom za II. piwrik 1903/4 remuneracyju w kwoti 100 K, zhidno z zakonom i bażaniem, w interpelacyji wyskazanym.

Na interpelacyju Posłiw Huryka i towaryszw z dnia 10. padołysta 1904 w sprawi dodania szestoji klasy szkoli narodnij na Knyhynyni kolonija, maju czest' widpowisty, szczo c. k. Rada szkilna krajewa reskryptom z dnia 25. wereśnia 1904 Cz. 37.095 zizwołyła na witwertie z dnem 1. żowtnia 1904 szestoji klasy nadetatowoji w sij szkoli, prote bażaniu, w interpelacyji wyrażenomu wże pered jeji wneseniem stało sia zadosyt'.

Na interpelacyju posła ot. Bohaczewskoho z dnia 11. padołysta 1904 w sprawi zafantowania dodatkiw hromadskych c. k. Radoju szkilnoju okružnoju w Dołyni w hroma-

di Strutyn wyżnij powita dołyńskoho maju czest' widpowisty, szczo śliduje:

Sprawa widnosyt' sia do hromady Strutyn nyżnyj, a ne Strutyn wyżnyj.

Na pidstawi uchwały plenarnoji z dnia 31. żowtnia 1903 widniała c. k. Rada szkilna okružna Radi szkilnij miscewij w Strutyni nyżnim w syłu §§. 3. i 4. instrukcyi z dnia 14. łypnia 1894 Nr. 63. Dn. zak. i rozp. kraj. zarjad fondu szkilnoho miscewoho w Strutyni nyżnim i prydiłyła jeho sobi.

W naślidok seho wizwano członiw Rady szkilnoji miscewoji do obrachunku i widdania fondu szkilnoho miscewoho i obrachunok sej porewedeno w biuri Rady szkilnoji okružnoji w dny 28. padołysta 1903 w prysutnosty predsidatela Rady szkilnoji miscewoji Jurka Didochy i członiw Jwana Frejowa i Hrynia Pyłypowa.

Pry tim obrachunku okazała sia załehłist' do fondu szkilnoho miscewoho do kińcia roku 1903 w kwoti 1.147 K 86 hr.

Dla wyriwnania toji załehłosty nałożyw Wydił powitowyj kondykt na dodatky hromadsky, pidniaw ti dodatky i udiływ c. k. Radi szkilnoji okružnij w roci 1903 kwotu 600 K, suprotyw czoho ostała jeszcze załehłist' za rik 1903 w kwoti 547 K 86 h.

Preliminar wydatkiw na zhadani potreby szkoły w Strutyni nyżnim na rik 1904 wynosyw znow kwotu 1501 K 82 h. otże z poperednoju załehłostyju razom kwotu 2049 K 68 h.

Krim toho na pidstawi riszenia c. k. Rady szkilnoji okružnoji z d. 18. serpnia 1900. Cz. 2.588 wynna buła hromada Strutyn nyżnyj złożyty tytułom datku konkurencyjnoho na restawracyju budynku szkilnoho kwotu 1842 K 50 h.

Na se zibrała hromada tilko kwotu 1334 K 49 h. i z seho złożeno faktyczno do depozytu Rady szkilnoji okružnoji 939 K 61 h. a resztu zibranoji kwoty konkurencyjnoji se je 394 K 88 h. wydała hromada na budowu ganku i restawracyju prychodstwa w Strutyni nyżnim.

W naślidok takoho neładu w zarjadi zistaw budynok szkilnyj majże cilkowyto znyszczenyj czerez hryb, szczo ne bułoby nastupyło, jesłyby zaraz po roci 1900 prystupłeno do restawracyji szkoły, w roci że 1904 buło wże za pizno, w naślidok czoho treba buło wynajmyty try ubikacyji na pomiszczenie klas.

Poneże hromada Strutyn nyżnyj do 17. serpnia 1904 ne złożyła ani hrosza, ani na zhadani potreby szkilni, ani na rachunok załehłosty konkurencyjnoji (2.049 K 68 h. plus 394 K 88 h.) prote widnesła sia Rada szkilna okružna do c. k. Starostwa, kotre zderżało wypłatu dodatkiw hromadskych hromadi Strutyn nyżnyj.

W hrudny 1904 wypłaczeno hromadi należaczi sia jij dodatky hromadski po widtruczeniu kwoty 2049 K 68 h, kotru c. k. Urjad podatkowyj predłożyw c. k. Radi szkilnoji okružnoji.

Wid seho czasu ne nakładano hromadi kondyktu i dodatky hromadski prawylno sut' hromadi wypłaczuwami, mymo szczo stan riczy w hromadi na lipsze ne zminyw sia i załehłosty na riczewi potreby szkoły pobilszyłyś znow do kwoty 1329 K 75 h., suprotyw czoho Rada szkilna okružna zadła braku fondiw na riczewy potreby szkilni i dla unyknenia zamknenia szkoły znow bude musiła użyty skazanych sredstw prymusowych, jesły stan riczy ne zminyt' sia na lipsze.

Na interpelacyju posłiw otca Bohaczewskoho i towaryszіw z 7. padołysta 1904 z pryczyny newłastywoho postupłenia żandarma Welanika wzhladom uczytelki Maryji Hrehorowycz w Sokołiwci, maju czest' widpowisty:

Perewedene c. k. krajewoju komendoju żandarmeryji dochodżenie wykazało, szczo żandarm Welanik dijstno postupyw newłastywo, imenno, szczo pry dochodżeniu, perewedenim c. k. Starostwom w Zołoczewi zadła donesenia protyw kilkanajciaty członiw „Sokoła“ i protyw uczytelki Maryji Hrehorowycz, obwynenym udilaw rady, szczoby wse zwały na uczytelku — i dalsze, szczo tojże żandarm udaryw policyjanta w łyce za se, szczo ne chotyw pijty do wijta po peczatku hromadsku.

Za si nadużytia zistaw żandarm Welanik potiahnenyj do widwiczalnosty i widpowidno ukaranyj.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 15. żowtnia 1904 roku wnis posoł oteć Bohaczewskyj interpelacyju do Prawytelstwa w sprawi nedostatocznoho wzhladno newidpowidnoho obsadżenia urjadu pocztowoho w Dołyni.

Na tuju interpelacyju maju czest' widpowisty, szczo śliduje: Iz wzhladu szczo w interpelacyji nawedeno, szczo urjad pocztowyj w Dołyni składaje sia krim wikowoho pocztmistra z samych tilko nedolitkiw żydiwskych, zaznaczyty muszu peredowsim, szczo administracyja Derżawy wzhladno administracyja poczt, ne może staty na tim stanowysku, czy funkcyonari urjadu je wiroispowidania

żydiwskoho, czy yńszoho, no zwažaty łysz mysyt', szczoby ony posidały usłiwija, wymahani zakonom. Faktyczno zistaw dla urjadu pocztowoho w Dołyni doperwa w hrudny 1904 zaimenowanyj oden urjadnyk pomicznyczyj wiroispowidania mojsejewoho — a z pisłanciw pocztowych buło dwoch tohoż wiroispowidania, z kotrych oden jeszcze w poczatku roku 1904 w naslidok popownenych neprawylnostyj zistaw iz służby czerez swoho zwerchnyka (pocztmistra) wydałenyj.

Personal urjadnyczyj urjadu pocztowoho w Dołyni ne można takoż nazwaty nedolitkamy, bo urjadnyky ti majut' lita prypysani postanowamy §. 5. rozporjadżenia Ministerstwa torhowli z dnia 26. weresnia 1902 Dn. z. d. 186.

Riwnoż i pisłanci pocztowi w Dołyni wsi posidajut' prypysani l.ta.

Szczo do poczmistra urjadu pocztowoho i telegraficznoho w Dołyni, to interpelacyja widpowidaje faktycznomu stanowy riczy, bo funkcyonar toj je dijstno wikowyj, spowniaje odnak swoji obowjazky służbowi sowistno i nedohanno tak, szczo do tepr ne buło pryczyny braty pid rozwahu zminy naczalnyctwa pokłykanoho urjadu.

Żadaniu zeraryzowania powysszoho urjadu ne można uczynyty zadosyt', bo urjad toj iz wzhladu na dochody, jaki skarbowy Derżawy prynosyt', na razi do seho sia ne nadaje.

Zresztoju je ono dla storin riwnodusznе, poneże kruh dijalnosty urjadiw neerarjalnych i prypysy szczo do znosyn zi storonamy sut' taki sami, jak dla urjadiw erarjalnych.

Nakoneć szczo do kradeży łystu na kwotu 3791 K 75 h, w naslidok czoho odnak storona prywatna żadnoji szkody ne ponesła, to pryczynoju seho ne buło obsadżenie urjadu nedolitkamy, ałe neobacznist' odnoji z sył urjadnyczych.

Prymiczaje sia w kinci, szczo ruch pocztowyj c. k. urjadu pocztowoho i telegraficznoho w Dołyni buw do nedawna takyj, szczo systemizowanyj personal urjadnyczyj mih jemu widpowisty bez szkody dla storin. W sim roci Ministerstwo torhowli pryzwołyło pobilszenie seho personalu o dwi syły.

Na interpelacyju posłiw Dra. Ołesnyckoho i towarysziw z 19. żowtnia 1904 w sprawi wydania Nykoli Walniukowy w Mysłowi karty promysłowoji na torhowlu towariw miszanych, społuczenu z prodażeju likieriw i rozolisiw, maju czest' widpowisty, szczo rekurs Walniuka protyw rezolucyji Starostwa w Kałuszy z 6. czerwnia 1904 Cz. 8384, kotroju wydanie żadanoji karty promysłowoji uczyneno zawysymym wid wykonania mnohych i kosztownych adaptacyj lokalu skłepowoho, zistaw riszeniem Namistnyctwa z 16. żowtnia 1904 Cz. 50907, a prote jeszcze pered wneseniem interpelacyi, prychylno połahodżenyj, a widtak wydało Starostwo Walniukowy żadanu kartu promysłowu, zapysujuczy sej promysł w rejestri promysłowim, jako zhołoszenyj 8. maja 1904.

Nawedeni otże w interpelacyji słowa, mnymo wyskazani komisarom Sowińskim „szczo rekurs sej bude załahodżenyj za 17 hr“ oczewydno ne majut' żadnoji faktycznoji pidstawy.

Na interpelacyju posłiw Ołesnyckoho i towaryszіw z dnia 27. żowtnia 1904 w sprawi mnymo nelegalnoho złożenia reprezentacyji hromadskoji w Toporowi i usunenia urjadujuczoho zastupnyka naczalnyka seji hromady Martyna Poźniaka, maju czest' widpiwisty.

Uchwałoju z dnia 25. lutoho 1903 pryniała rada hromadska w Toporowi rezygnacyju zastupnyka naczalnyka hromady Martyna Poźniaka i kilkoch yńszych członiw seji rady.

Riszeniem z 27. marta 1903 Cz. 10.235 c. k. Starostwo w Brodach zakazało w syłu §. 105. zakonu hromadskoho wykonania seji uchwały, a to zadla formalnych pochybok, kotri łuczyłyś pry jeji powziatiu.

C. k. Namistnyctwo ne uwzhladnyło wnesenoho protyw toho rekursu, w dalszim odnak chodi instancyji c. k. Ministerstwo spraw wnutrisznych reskryptom z dnia 4. lutoho 1904 Cz. 297 uchyłyło zakaz c. k. Starostwa, poneże nawedena uchwała rady hromadskoji widnosyt' sia do sprawy własnoho kruha dijalnosty hromady, a do ocinenia ważnosty takych uchwał pid wzhladom formalnym pokłykani sut' tilko ti własty, kotri majut' riszaty w chodimi instancyji o dopustymosty uchwał pid wzhladom materyjalnym.

W naslidok seho sprawa operła sia o kompetentni własty autonomiczni.

W poserednim czasi odnak c. k. Starostwo w porozuminiu z Wydiłom powitowym riszeniem z 26. serpnia 1903 Cz. 28.587 zawisyło w urjadowaniu naczalnyka hromady Pawła Melnyka, kotroho potomu c. k. Namistnyctwo za zhodoju Wydiłu krajewoho decyzyjeju z dnia 6. ćwitnia 1904 Cz. 43.684 złożyło z urjadu i uznało za nezdilnoho do sprawowania urjadu człona zwerchnosty hromadskoji czerez try lita.

Urjadowanie w misce suspendowanoho Melnyka preporuczyło c. k. Starostwo obniaty zhadanomu zastupnykowy naczalnyka hromady Martynowy Poźniakowy, wychodiaczy z toho ciłkom racyonalnoho prawnoho pohladu, szczo jest' win uprawnenyj i obowjazanyj sprawowaty swij urjad, doki kwestyja pryniatia jeho rezygnacyji czeraz kompetentni własty prawosylno rozsudżena ne bude.

Teper kwestyja sia je wże ostatoczno rozsudżena, bo Wydił powitowyj riszeniem z 31. siczuia 1905 Cz. 4823, kotre Wydił krajewyj zatwerdyw decyzyjeju z 11. łypnia 1905 Cz. 47.227, uchyływ zhadanu na poczatku uchwału rady hromadskoji z 25. lutoho 1903, prynymajuczu rezygnacyju Martyna Poźniaka i 13. towaryszіw z urjadu radnoho wzhladno zastupnykiw radnych.

Z powysszoho pokazuje sia, szczo postupowanie własnyj politycznych w obhoworenij sprawi, a w zabali widdanie urjadowania Martynowy Poźniakowy buło legalne i nema teper pryczyny do zarjadżuwania jakychnebud' wyboriw do rady hromadskoji w Toporowi, jak seho Pp. interpelujuczi żadajut'.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego (*czyta*):

Pierwsze czytanie wniosku p. Trzecieskiego w sprawie objęcia w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego i poparcia rozwoju zdrojowiska w Rymanowie. (*Aleg. 411*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Trzecieski.

P. Trzecieski. Wysoka Izbo! Państwowy zarząd dróg, dziś na ogół biorąc, nie jest może o wiele gorszy, niż krajowy. Jeźli znakomitemu utrzymaniu dróg krajowych, nie dorównują gościńce, to głównie dlatego, że zbyt powolnie postępuje naprawa zaniedbań z dawnych odległych lat. Ta okolica, w której najpierwej drogi budowano według systemu wniesionego do nas z wkroczeniem do kraju w dniu 14. maja 1872 r. p. majora Fabri, ta naturalnie okolica najwięcej do dziś ponosi szkody na tem zbyt wolnem usuwaniu dawnych niewłaściwości. Oto kilka przykładów z ziemi Sanockiej:

Postanowiono niegdyś wybudować drogę koło Dukli z Iwli do Grabu.

Rząd przystąpił do wykonania. Przez pół drogi zrobiono szosę, a nie zrobiono mostów, przez drugie pół drogi zrobiono mosty, a nie zrobiono szosy. I przez całe dziesiątki lat jeździło się w ten dziwny sposób, że kiedy się przyjeżdżało na miejsce, gdzie miał być most, zjeżdżało się z wysokiego nasypu w przepaść, aby przejechawszy potok windować się mozolnie na górę. W drugiej zaś połowie jechało się całą drogę potokiem, widząc od czasu do czasu obok na wzgórzach wysokie mosty i prześliczne nawet wiadukty stojące bezcelowo. Pięćdziesiąt lat przeszło tak jeżdżono, bo Rząd zarzucił projekt kończenie tej drogi i dopiero lat temu trzy Wydział powiatowy uzyskawszy subwencyę z powodu głodu na roboty publiczne, doprowadził tę drogę do jakiego takiego stanu. Straciwszy nadzieję, by rząd skończył niegdyś zaczętą robotę.

Drugi przykład: Z Iwonicza do Dukli, a nawet i z Iwonicza w kierunku Dynowa przez Domaradz wszystkie góry mają strome spady, projektowane jeszcze zapewne z czasów p. majora Fabri. Rząd przyrzekał wielokrotnie, że obniży spady zbyt ostre, ku Dukli przynajmniej, bo są rzeczywistą klęską dla całej okolicy, i istotnie wzięto się do pracy, ale od najmniejszej górki i na tem przestano. W preliminarzu budżetu państwowego kilka razy były wstawiane kwoty na obniżenie tych gór, na okolenie góry Klarowiec, ale gdy przyszło do wykupna, gdy się przekonano, że trzeba za zakupione grunta zapłacić według wartości, nie wiem na jak długo znowu odłożono ten projekt. Wnioskodawcy dzisiejsi nie pragną, by w zbyt szybkiem tempie wszystkie niewłaściwości były usunięte, ale co roku coś zrobić należy, prosimy obecnie, aby Wys. Sejm raczył wezwać Rząd do usunięcia zaraz, choć w jednej miejscowości wielkiego utrudnienia, dotkliwego i dla ludności i dla miejscowych funduszów drogowych.

Z Rymanowa do granicy węgierskiej jest gościniec strategiczny długości $26^1/_2$ km. Rząd utrzymuje oddawna 20 km. drogi bliższych granicy węgierskiej, tę część drogi, którą mało kto jeździ i która nie byłaby utrzymywaną dobrze przez inne czynniki. Ale pierwszych 6. km. od miasta Rymanowa, którędy jeździ 37 gmin do miasta powiatowego, tam gdzie jest zdrojowisko Rymanów, tych 6 km. drogi Rząd nie utrzymuje. Dlaczego? Nie wiem, może dlatego, że wie, iż ruch tam jest tak wielki, że ktoś tę drogę zawsze utrzymywać będzie. Powstała kwestya nawet, jaka to właściwie jest droga strategiczna, nie utrzymywana przez Rząd? Wydział krajowy przez lat 13. uważał za stosowne udzielać subwencyi, mianowicie w latach od r. 1882 do 1895, a w tym ostatnim roku udzielił nawet wysokiej kwoty nietylko na utrzymanie, ale prawie na przebudowę częściową. Potem zaprzestał Wydział krajowy drogę tę subwen-

cyonować, uznano ją przeto w r. 1898 jako drogę gminną I. klasy, i sanocki Wydział powiatowy, i tak obciążony innymi wydatkami drogowymi, musiał przez ostatniach lat 10. dawać dość znaczne subwencye. Jednak tak jedno jak i drugie nie jest właściwe, gdyż drogę strategiczną powinien utrzymywać Rząd

Subwencyonowano drogę tylko w zastępstwie, tylko z konieczności i tę niewłaściwość choć po 25 latach usunąć trzeba, dlatego mamy zaszczyt prosić, aby Wysoki Sejm pierwszą proponowaną rezolucyą wezwał Rząd, do objęcia całej tej drogi strategicznej, jak to wszędzie się dzieje, uwalniając Wydział powiatowy Sanocki, tak obciążony wysokimi wydatkami drogowymi od tego obowiązku. W łączności z tem chciałem podnieść, że w tej miejscowości gdzie droga strategiczna się zaczyna, a mianowicie w samym Rymanowie, gościniec idzie przez środek miasta, przez rynek zawsze ludny i to tak stromo, że ktoś nawet posiadający bardzo dobry zaprząg, nigdy nie wie, czy zdoła przejechać miasteczko bez wypadku.

Trzeba tu bowiem koniecznie dwóch rzeczy: wezwać Rząd, aby obniżył ten zbyt stromy spadek i żeby tak jak w wielu miejscowościach już się stało n. p. w Ciężkowicach, zbudował drugą drogę okalającą miastu, tak, żeby ruch nie był wstrzymywany i żeby okolica była uwolniona z powodu tej góry od konieczności utrzymywania silniejszych zaprzęgów.

Ufamy, że sprawiedliwości stanie się zadość, gdy jednak nie wiadomo jak prędko nastąpi objęcie drogi przez administracyę państwową, prosimy, żeby na razie Wydział krajowy powrócił do zwyczaju z przed 10-ciu laty i w myśl ustępu 3. §. 28. ustawy drogowej drogę tę subwencyonował, jako dojazdową do zdrojowiska.

Nie jako wniosek, tylko jako myśl pragnąłbym wskazać, że mojem zdaniem część drogi koło domu zakładowego w Rymanowie, gdzie bywa w lecie dużo kurzu, nadaje się znakomicie na próbę konserwacyi polewaniem odpadkami ropy systemem amerykańskim.

Słyszałem, że Wydział krajowy już rozważał, czyby tego nowego sposobu utrzymywania dróg nie zaprowadzić na próbę w którem zdrojowisku tam, gdzie zależy, by nie było kurzu.

W Zakopanem próba ta byłaby może zbyt trudną, gdyż ropy w pobliżu nie ma, ale koło Rymanowa są obfite kopalnie ropy a odpadki ropy, jak muł z łyżkowin, osad i t. p. są bezwartościowe.

Próba wymagałaby tylko kosztów przywozu, dopiero gdyby się rzecz przyjęła, trzebaby kupować ropę.

Polewanie takie, naturalnie dobremby było przedewszystkiem ze względów sanitarnych, ale z podobnych prób w Ameryce czynionych okazało się, że jest to nawet dosyć tanie w pobliżu kopalń ropy konserowanie dróg.

Odpadki ropy bitumicznej pomięszane z kurzem robią pewien gatunek skorupy tak silnej, że przy dłuższem używaniu tego środka dochodzi się do dróg bardzo twardych, nie wymagających już szutrowania, a wyglądających niemal jak betonowane lub asfaltowane.

Nie mogłem dostać wprawdzie dokładnych szczegółów co do cen, a niektórzy mówią, że przy użyciu ropy, a nie odpadków jest to utrzymanie bardzo drogie, tak rzecz jest zupełnie nowa, ale podnieść ją było potrzeba tak ze względu na to, że to może być nowe użycie ropy jak i ze względu na to, że faktycznie Rymanów jest taką miejscowością, gdzieby się próba najlepiej powieść mogła. Koszta być może są wysokie, dlatego żadnego wniosku w tym kierunku nie śmiem stawiać, projekt zostawiając z pełnem zaufaniem decyzyi Wydziału krajowego.

Wnioskodawcy proszą w czwartej rezolucyi, by Wys. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie, w jaki sposób należałoby poprzeć rozwój zdrojowiska w Rymanowie odpowiednio do istotnej wartości tego zakładu zdrojowego.

W ostatnich tygodniach, jak dowiedziałem się, Wydział krajowy bardzo szczegółowe podjął badania w sprawie rozwoju zdrojowisk. Rzeczą będzie przeto komisyi sanitarnej (do której może raczy Wys. Sejm tę część wniosku odesłać) zbadać, do jakich wyników doszedł Wydział krajowy i czego podniesienie jest teraz na czasie.

Pole do pracy ogromne!

Może lepiej ogólnie rzecz traktować co do wszystkich zdrojowisk, toby było bardzo trafnem. Praktyka jednak Wysokiego Sejmu była inna. Poruszano potrzeby zdrojowisk po kolei. Przeszłego roku zajęliśmy się szczegółowo Krynicą; Zakopanem też Wys. Sejm zajmuje się bardzo gorąco niemal corocznie, kilkanaście lat temu Iwoniczem. Urocze to zdrojowisko w Rymanowie jak i wiele podobnych zdrojowisk zasługuje na najgorętsze poparcie a w zakresie czynności naszej niejednem można się do rozwoju przyczynić, choćby tylko usuwając przeszkody istniejące.

Mam zaszczyt prosić, żeby Wys. Sejm raczył odesłać nasz wniosek do komisyi sanitarnej z poleceniem, aby w porozumieniu z komisyą drogową przedłożyła sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

P. Trzecieski prosi, aby wniosek jego odesłać do komisyi sanitarnej z poleceniem, aby w porozumieniu z komisyą drogową przedłożyła sprawozdanie.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Trzecieskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*)

Wniosek p. Trzecieskiego jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza o utworzenie funduszu na specyalne cele wychowawcze. (*Aleg. 412.*)

Na uzasadnienie tego wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Stanowi to rys znamienny zarządu autonomicznego, że zwraca on uwagę głównie na dwa działy potrzeb publicznych, mianowicie na szkolnictwo i sprawy zdrowotne. W wydatkach rocznych skarbu krajowego wynoszą sumy preliminowane na te dwie rubryki połowę wszystkich wydatków.

Tem głównie różni się rząd autonomiczny od dawnego rządu sprawowanego przez obcych, że zarząd swojski myśli o tem, ażeby przyszłym pokoleniom zapewnić lepszą dolę przez oświatę i ochronę zdrowia ludności.

W preliminarzu budżetu na rok 1906 wnosi Wydział krajowy, ażeby na szkoły przeznaczył Wysoki Sejm przeszło 11 milionów K. Sądzę, że wszystkich, którzy interesują się sprawami publicznemi, cieszy to, że budżet szkolny tak dalece wzrasta. Wysoki Sejm zapewne uchwali także w przyszłości jeszcze znaczne podwyższenia budżetu szkolnego, skoro będzie umożliwioną regulacya skarbu krajowego, tegorocznymi wnioskami Wydziału krajowego objęta. Cieszy nas to, że 2/3 spodziewanej podwyżki dochodów krajowych już z góry przeznaczone są na oświatę. Jeżeli jednak bliżej się przypatrzymy dotychczasowemu preliminarzowi wydatków na oświatę, musimy dojść do przekonania, że te wydatki — co jest zresztą rzeczą całkiem naturalną — są przeznaczone na kształcenie młodzieży, która w normalnych warunkach ma pobierać naukę szkolną.

Jest jednakowoż obowiązkiem społeczeństwa, które stoi na wysokości nowoczesnej kultury, dbać także i o tę młodzież najnieszczęśliwszą, która bądź to z powodu ułomności fizycznych, bądź z powodu ubóstwa, bądź z powodu moralnie niezdrowego otoczenia, nie może pobierać wychowania w normalnych warunkach.

Znajduje się ta młodzież w warunkach wyjątkowych i z tego powodu tembardziej potrzebuje opieki publicznej.

O ile zdołałem dojść, jest w naszym kraju mniejwięcej około 50.000 młodzieży, znajdującej się w wieku szkolnym od 6 do 15 lat, która wykluczoną jest od regularnej nauki szkolnej z powodu ułomności fizycznej.

Żadna statystyka nie oblicza jednak ilości młodzieży, która z powodu nieszczęśliwych warunków otoczenia, nieszczęśliwego położenia rodziców swoich, albo z powodu zupełnego braku opieki rodzicielskiej przeznaczoną jest na zatratę moralną.

Od dwudziestu kilku lat jest mowa w tej Wysokiej Izbie o zakładach poprawczych dla młodocianych przestępców.

Dopiero w tym roku przychodzi Wydział krajowy z wnioskami, które pozwalają spodziewać się, że jeden taki zakład w kraju powstanie.

Sądzę, że to będzie za mało. W ogóle jest u nas staranie o wychowanie młodzieży znajdującej się w anormalnych warunkach, na pożytecznych członków społeczeństwa, pozostawione tylko dobroczynności prywatnej.

Tak samo i staranie o fizyczne zdrowie młodzieży. Wszyscy wspominamy z najwyższem uznaniem, z uwielbieniem nazwiska takich dobroczyńców młodzieży, jak ks. Kazimierz Siemaszko, który założył w Krakowie zakład dla młodzieży moralnie zaniedbanej i ks. Markiewicza w Miejscu Piastowem, i zakon Salezyanów w Oświęcimie, dalej fundatora wielkiego zakładu dla sierót w Drohowyżu, w którym około 400 młodzieży pobiera wychowanie i t. d.

Z takiem samem uwielbieniem i uznaniem wspomina cały kraj i wspominać będą przyszłe pokolenia nazwisko Dr. Jordana, który założył w Krakowie wzorowo urządzoną instytucyę dla pielęgnowania fizycznego zdrowia młodzieży przez obmyślane racyonalnie gry i zabawy.

Podobne zakłady, jak park Dr. Jordana w Krakowie zaczynają wprowadzać u siebie także inne miasta; Życzyćby sobie jednak należało, by się to działo prędzej cokolwiek jak do tychczas. Dziennikarz p. Edmund Naganowski, który długie lata żył w Anglii,

teraz, gdy osiadł w naszym kraju powziął zbawienną myśl zakładania na wzór angielski stowarzyszeń dla zabaw i gier sportowych, kierowanych w ten sposób, ażeby skutecznie wpływały na rozwój fizyczny i moralny młodzieży.

Te usiłowania pojedynczych szlachetnych jednostek w każdem innem społeczeństwie znalazłyby o wiele wydatniejsze poparcie, jak u nas. Ogólne ubóstwo kraju, ogólne zaniedbanie na wszystkich polach, zniewalające nas do rozpoczynania rozmaitych prób i usiłowań, z których każde jest dobre, pożądane zasługujące na poparcie — ale rozprasza siły tej stosunkowo nielicznej części społeczeństwa, która się sprawami dotyczącemi dobra publicznego zajmuje, że najpiękniejsze usiłowania znajdują u nas w ogóle poparcie tylko sporadyczne i niezawsze wydatne.

Wysoki Sejm jest też co roku zarzucany olbrzymią ilością petycyj, żądających subwencyi na takie cele.

Oto zastanowiwszy się nad dolą młodzieży kalectwem dotkniętej n. p. nad losem dzieci ciemnych, głucho niemych.

Taka młodzież, ażeby z niej wychować ludzi, którzyby nie byli ciężarem społeczeństwa i mogli przynajmniej sami pracować na własne utrzymanie, wymaga wychowania, dość kosztownego, metodycznie prowadzonego przez szereg lat. Mamy n. p. we Lwowie wzorowo urządzony zakład dla młodzieży ociemniałej. Nigdy nie zapomnę tego wrażenia, jakie odniosłem przy zwiedzaniu tego zakładu, kiedy widziałem sędziwego opiekuna tego zakładu ks. Czartoryskiego wpośród tych nieszczęśliwych dzieci, garnących się do niego z miłością. Jedyną jego troską było, że tak mało takich dzieci może w tym zakładzie znaleść opiekę i przytułek! Sądzę że jest to rzeczą honoru dla kraju, otoczyć ten społecznie ważny dział wychowania młodzieży, znajdującej si ęw anormalnych warunkach, troskliwą opieką, i dbać o takie nieszczęśliwe dzieci co najmniej tak samo, jak dba Wys. Sejm o zwykłych chorych, na których wydaje rocznie około trzy miliony koron i tak jak wydaje na krztałcenie młodzieży w zwykłych warunkach wychowania się znajdującej przeszło jedenaście milionów koron.

Powinniśmy także pamiętać, że jeżeli umożliwimy wychowanie dla młodzieży moralnie zaniedbanej, albo też postaramy się o dostateczną ilość zakładów poprawczych dla nieletnich przestępców, to będzie mniej indywiduów, żyjących na koszt porządnych ludzi, na koszt grosza podatkowego w kryminałach.

Pamiętajmy o tych tysiącach młodzieży, która pobiera naukę szkolną w warunkach najtwardszych, mieszkając w zaułkach niezdrowych, wilgotnych, o tej młodzieży, która jeśli ma codzień choćby najskromniejsze pożywienie, czuje się szczęśliwą. Wypadałoby pomyśleć o tem, ażeby także fizyczny rozwój tej w nędzy wzrastającej młodzieży otoczyć jaką taką opieką. Można to uczynić wydatkiem minimalnym stosunkowo, ale w każdym razie musi ta akcya należycie być zorganizowaną, kierowaną i kontrolowaną, ażeby nie zeszła na niewłaściwe tory.

Otóż do tego zmierza mój wniosek, aby Wydział krajowy zwrócił uwagę na tę potrzebę społeczną a Wysoki Sejm aby dostarczył Wydziałowi krajowemu odpowiednich do tego środków materyalnych. Tego nie można zostawiać li dobroczynności prywatnej, ofiarności jednostek, które jeżeli tę sprawę z jakichkolwiek powodów porzucą, to rozpoczęte przez nie usiłowania chociażby najpiękniejsze zapowiadały wyniki, mogą w krótkim czasie zmarnieć.

Potrzeba dalej, aby takie usiłowania ujęte były w karby jakiejś organizacyi należycie obmyślanej.

W drugiej części mojego wniosku proponuję zaprowadzenie na cele w pierwszej części wymienione podatku zbytkowego. Nie łudzę się, aby ta myśl znalazła w komisyi budżetowej bardzo entuzyastyczne przyjęcie. Wcale się tego nie spodziewam. Propozycyę zaprowadzenia tych podatków na podstawie wzoru, wziętego z Węgier, gdzie taki podatek od bilardów i pokoi przeznaczonych do gier, od strzelb myśliwskich i licencyi na polowanie, od koni zbytkowych i powozów, nie służących do zarobkowania, a wreszcie od służby zbytkownej istnieje od lat trzydziestu mianowicie na podstawie artykułu ustaw węgierskich XXI. i XXVI. z roku 1875.

Jaki byłby efekt rachunkowy tego podatku, naturalnie nie jestem w stanie osądzić. Jeżeli Wysoki Sejm przekaże tę sprawę Wydziałowi krajowemu do zbadania, to Wydział krajowy będzie mógł przynajmniej w przybliżeniu możliwy z tego źródła dochód obliczyć. W rozprawie nad tym wnioskiem moim w gronie moich bliższych przyjaciół podniesiono, że może należałoby tego rodzaju opłaty zastrzedz dla gmin na potrzeby lokalne.

Lecz co do mnie, wyznaję, iż dla mnie było właśnie jednym z powodów, dlaczego chcę, aby ten rodzaj opłat szedł na rachunek funduszu krajowego, iż nie uważam je za odpowiednie dla gmin pojedynczych. Wia-

domo mi bowiem było, że n. p. w największej gminie naszego kraju, we Lwowie, roztrząsano sprawę zaprowadzenia opłat lokalnych od przedmiotów zbytkowych. Przechodzono kolejno rozmaite przedmioty i przekonano się, że żaden z nich nie dawałby takiego dochodu, żeby opłaciła się administracya i ażeby ten dochód wpłynął poważnie na polepszenie budżetu. Jednakże z całego kraju mogą dać takie opłaty przecież znaczniejsze dochody. I ta nieprzyjemność płacenia takich podatków, meldowanie się i inne formalności, jakie z tem są połączone, byłyby osłodzone każdemu z tych, kto byłby obowiązany do uiszczania tych opłat, przekonaniem, że idzie to na cele dobroczynne, na rzecz młodzieży najnieszczęśliwszej, pozbawionej opieki, pozostającej w nienormalnych warunkach wychowania, że idzie to wreszcie na podniesienie fizycznego zdrowia młodzieży, na sprawienie jej przyjemności, na kolonie wakacyjne i na zabawy w czasie szkolnym.

Panowie bawią się polowaniem, rozmaitemi grami, bilardem i tak dalej. Więc jakieś drobnostki z tego niechaj spłynęłyby na pożytek i dla przyjemności młodzieży.

Jeżeli komisya budżetowa nie zechce przychylić się do tej myśli, to sądzę, że będzie uważała się za obowiązaną wskazać inne źródło dochodów na te cele. Jeżeli komisya budżetowa wskaże inne źródło, ja będę i z tego zadowolonym. Ale przypuszczam, że nie znajdzie się w tej Izbie ani jeden głos, któryby zaprzeczył, że Sejm ma obowiązek i powinność, jeżeli nie szczędzi ze słusznych powodów wydatków na wychowanie młodzieży, która wzrasta w normalnych warunkach, dać coś także i na młodzież ubogą, zaniedbaną moralnie, a wreszcie na młodzież której fizyczne wychowanie jest zaniedbanem z powodu nędzy. Należy się, by i dla niej coś Wysoki Sejm zrobił.

Proszę o przekazanie mego wniosku komisyi budżetowej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Jaworskiego, Lea i Federowicza w sprawie polepszenia płac nauczycielskich. (*Al. 413*.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Jaworski.

P. **Jaworski.** Wysoki Sejmie!

Ciężką winę ponosi poseł, który w ludności, w pewnych jej kołach, budzi nadzieje niedające się spełnić Dopóki Sejm miał do wyboru dodatki do podatków, lub pożyczki, dopóty o ogólnej regulacyi płac nauczycielskich poważnie nie można było mówić. Obecnie jednak rzecz uległa zmianie. Sejm stoi wobec sanacyi finansów krajowych.

Przy rozważnej i ostrożnej polityce budżetowej zapobiegnie on na pewien dłuższy szereg lat zwichnięciu równowagi budżetowej i pozwoli na zaspokojenie najbliższych przynajmniej potrzeb krajowych.

Że do tych potrzeb najpilniejszych, należy sprawa regulacyi płac nauczycielskich, o tem niema wątpliwości. Że zaś wypracowanie, przygotowanie tej reformy wymaga dłuższego czasu, przeto ze wszechmiar jest wskazanem poruszenie już teraz tej sprawy.

W uzasadnieniu naszego wniosku staramy się określić wytyczne, według których, zdaniem naszem, reforma ta może być przeprowadzona.

Nie chcąc się powtarzać zaznaczam tylko, że najważniejszymi problematami, które się tu nasuwają do zbadania i rozstrzygnięcia, są: zrównanie płac nauczycielskich w całym kraju, a więc zniesienie klas przy pozostawieniu różnicy tylko co do dodatków na mieszkanie, potrzeba zreformowania instytucyi pięcioleci, a wreszcie aby urządzić taką regulacyę płac, iżby wyodrębnić nauczycieli obarczonych rodziną.

Poruszyliśmy także w uzasadnieniu naszego wniosku stronę finansową sprawy.

Nie chcę ponawiać tych uwag, a natomiast pozwolę sobie w kilku słowach przedstawić moje zapatrywania na istotę i znaczenie kwestyi polepszenia bytu nauczycielskiego, kwestyi, ktora wśród zagadnień społecznych naszego kraju zajęła odrębne wybitne stanowisko, pod nazwą kwestyi nauczycielskiej.

Na kwestyę tę patrzeć można z różnych punktów widzenia.

Ze stanowiska subjektywnego nauczycieli, przedstawia się ona jako brak dostatecznych środków utrzymania, a na zewnątrz objawia się w postaci obdłużenia, w postaci niedostatku, nieraz wprost biedy.

Z tego punktu widzenia rzecz biorąc, kwestya ta w naszym kraju istnieje, o tem chyba dwóch zdań być nie może.

Legenda o nauczycielu wyglądającym różowo i radośnie uśmiechniętym już od wielu wielu lat nie istnieje.

Jakże jednak rzecz przedstawia się ze stanowiska społecznego?

Nauczyciel spełni swoje zadanie, jeżeli odda się szkole całkowicie (*Głosy.* Tak jest) cierpi przeto szkoła, jeżeli nauczyciele źle udotowani szukają innych zajęć, jeżeli wyczerpani fizycznie oddają szkole nie pełnię swoich sił, ale tylko jej resztki.

(*Głosy.* Bardzo słusznie).

Jest to wzgląd poważny, który powinien każdego usposobić przychylnie dla sprawy regulacyi płac nauczycieli, ale nie jest jedynym.

Niebezpieczną jest rzeczą tworzenie wśród społeczeństwa armii niezadowolonych (*Brawo*) tem niebezpieczniejszą, iż ci niezadowoleni kształcą nasze dzieci (*Brawo*) i mimo swej woli, nawet bezwiednie, swoim pesymizmem i krytyką bezwzględną, bo niedostatek nie waży i nie liczy się z argumentami zarażają swoich wychowanków, zarażają całe otoczenie, które po największej części kulturalnie jest od nich niższe (*Brawa i oklaski*).

Kto widzi to niebezpieczeństwo, kto je uznaje, kto chce je sparaliżować ten wejdzie głębiej w dolę nauczycieli i znośniejsze dla nich stworzy warunki egzystencyi.

Dla mnie jednak w tej sprawie decydującym jest inny wzgląd.

Może wyjaśni ten mój pogląd pewien przykład, pewien szczegół debaty, którą się ciągle na ten temat prowadzi.

Słyszeliśmy nieraz głosy, które przyczynę złego odnajdują w wygórowanych wymaganiach stanu u nauczycieli, i które doradzają, aby nauczyciele poziomem swoich potrzeb nie wyrastali ponad otoczenie; aby n. p. na wsi nauczyciel co do stopnia swojej ogólnej kultury był nauczycielem-chłopem tem tylko różniącym się od otoczenia, że umiałby udzielać mu najelementarniejszych wiadomomości.

Zapatrywanie to jest bardzo charakterystyczne nietylko przez swoją treść, ale i przez to, że może odzywać się dziś.

Jakaż bowiem przedstawia się działalność naszego kraju i naszego Sejmu na polu szkolnictwa?

Gdy przed 30 z górą laty kraj obejmował w swoje ręce szkolnictwo, liczyć się musiał z dwoma faktami, z zupełnem niemal zaniedbaniem na tem polu a powtóre z aspiracyami kulturalnemi społeczeństwa bezwzględnie nie liczącem się z zasobami swoimi i siłami.

Fakt, pierwszy, owo zaniedbanie zupełne, sprawił, że wydatki na oświatę nie formalnie rzecz biorąc, ale w gruncie rzeczy pokrywać musieliśmy z kapitału. Wystarczy przejrzeć budżety krajowe przez szereg lat, aby być uderzonym tym olbrzymim stosunkowo wzrostem tych wydatków.

Działalność kraju w tym kierunku wypływać mogła chyba tylko z zapatrywania, że szerzenie oświaty to niejako inwestycya. Jasną jest jednak rzeczą, że ani obliczyć nie można rentowności tej inwestycyi, ani też oznaczyć czasu, w którym zyski z niej nadejść mogą.

Stało się wskutek tego, że kraj nasz znajdował się i jeszcze znajdować się będzie przez lata w tem położeniu, że wydatki na oświatę są nienormalnymi w stosunku do wydatków na inne cele, jeżeli porównywać byśmy mieli Galicyę z krajami, które pod względem wychowania publicznego nie były tak zaniedbane.

Fakt drugi, którego sile uległa polityka szkolna kraju, aspiracye społeczeństwa sprawiły, żeśmy chcieli mieć oświatę jak najszerzej rozlaną, żeśmy ją chcieli mieć jak najintenzywniejszą, żeśmy chcieli ją uzyskać jak najrychlej, niemal od razu, żeśmy nie zaczęli od owego nauczyciela-włościanina, o którym w tym przykładzie mówiłem, ale żeśmy chcieli stworzyć typ nauczyciela jak najbardziej zbliżony do tego ideału, któryśmy sobie o oświacie ludu stworzyli.

Ten pogląd, te aspiracye najpiękniejsze i najszlachetniejsze zrównania się pod względem kultury z innymi narodami wypływały z najgłębszego przekonania, że z ludu wydobędziemy siły, które będą w stanie utrzymać na powierzchni świata rasze społeczeństwo, nasz naród. (*Brawo*).

Potęga tych aspiracyi była tak wielka, że wobec nich straciły moc i wpływ swój wszelkie rachunki.

Wytoczyliśmy walkę wiekowemu zaniedbaniu, wielu milionów analfabetów, wytoczyliśmy walkę ciemnocie i toczyliśmy ją i toczymy z tem większą zaciętością, z tym większym zapałem, im głębszą jest nasza wiara, że oświata i kultura podniesie i utrwali nasz byt narodowy.

(*Brawa i oklaski*).

Walki tej jednak koszta wojenne trzeba zapłacić. Z niedostatkiem nauczycieli współczuje jeden więcej, drugi mniej: — to kwestya nerwów. Nie mam zamiaru apelować do nerwów Wys. Izby, przedstawianiem wielkości niebezpieczeństwa, jakiem grozi mno

żenie szeregów niezadowolonych; nie mam zamiaru przerażać nikogo malowaniem paniki w przyszłości, ale wolno mi zapytać, czy ma kto odwagę obniżyć aspiracye społeczeństwa w kierunku uzyskania jak najintenzywniejszej i jak najszerszej kultury — i to jak najrychlej? Wolno mi zapytać, czy będzie kto miał odwagę przez obniżenie typu nauczycieli (a przecież niedostateczność środków utrzymania z przyrodniczą koniecznością do tego wiedzie) — przekreślić historyę kilkudziesięciu lat, gdyby naprawdę ktoś tego dzieła się podjął; gdyby chciał wrócić do djaka i do organisty — ten zadałby cios nietylko szkolnictwu, ale przedewszystkiem tym aspiracyom społeczeństwa, o których mówiłem, zadałby cios wierze naszej, że o narodzie naszym stanowi nasza kultura. (*Brawa*). (*Głosy*. Bardzo dobrze!). I w tem właśnie twi kwestya nauczycielska.

Przy badaniu i rozstrzyganiu pytania, które potrzeby kraju należy pierwej zaspokoić, trzeba na jedną szalę rzucić wszystkie korzyści ekonomicznego rozwoju kraju, a na drugą położyć ciężar, który reprezentują nasze idealne aspiracye, które społeczeństwo nasze zdobyło 30-letnią pracą i ofiarą, a które utrzymać, dźwignąć i podnieść, a nie obniżać i cofać należy. (*Brawa*).

Gdy się rozejrzymy w jakiem położeniu jesteśmy, gdy zanalizujemy czynniki, które w polityce świata decydują o losach narodów, nie będziemy mieli wątpliwości, że szala przychylić się winna na tę stronę, na której znajduje się ciężar idealny. (*Głosy*: *Bardzo dobrze*! *Tak jest*!)

Z tego więc przekonania, że w kwestyi nauczycielskiej jest coś więcej, że ona ma dno głębsze, aniżeli każdorazowy stan finansów krajowych — wypłynął wniosek, o którego jednomyślne przyjęcie upraszam Wys. Izbę. (*Brawa*).

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie naszego wniosku do komisyi szkolnej. (*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Huryka o odpowiednie pomieszczenie dla urzędu ksiąg gruntowych w c. k. Sądzie powiatowym w Stanisławowie. (*Aleg. 414*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Huryk.

P. **Huryk**. Wysoka Pałoto!

Uriad knyh hruntowych w misti Stanysławowi, tak zadla swojeho położenia, jak tisnoty, ne widpowidaje interesam, dla kotrych win mawby sia kwalifikowaty; takoż ne widpowidaje swojij ciły pid wzhladom sanitarnym, bo takij lokal, obsadżenyj muramy, położenyj na piwnicz, jest tak umiszczenyj, szczo tam świtła Bożoho nikoły baczyty ne można. A krim seho jest tam taka tisnota i taka wohkist', szczo uriadnyky pered czasom idut' na tamtoj świt.

Pry toj tisnoti i temnoti nemożut' takoż czy adwokaty, czy notary wytiahnuty dokładno parceli hruntowoji tak, jak tiji parceli sut' na właśtyteliw hruntiw zapysani; — z toho powstajut' czasto procesa, kotri kinczat' sia tym, szczo poszkodowanyj musyt' wid procesu widstupyty, bo adwokat mylno wytiahnuw parcelu. Ne lipsze wychodiat' kupujuczi, bo jak notar wytiahne czużoju parcelu, abo łysze czast' neznacznu tohdy, jak woźmim na prymir prodajuczyj umeraje, to małolitni ne możut' nijako kontraktu dopownyty, abo obdołżajut' parcelu, kotra ne buła na kupujuczoho, ałe na nych zapysana, a jak piznijsze ne zapłatiat' ratu, tak ich ciłe majno wychodyt' na licytacyju, a takoż i ta parcela, kotra wże dawno sprodana. A wże i tiji ludy, kotri praciujut' w tabuli, uriadnyky, z pewnostyju ne hodni praciuwaty w takich lokalach kilka abo kilkanajciat' lit, bo tam i czołowik z najsylnijszym zdorowlem, zadla wohkosty, tisnoty, dowho wytrymaty ne może, bo tamka lokal uriadowyj zawsehda napownenyj lud'my, czerez toje, szczo w Stanysławowi ruch duże wełykyj. Uriadnyky, kotri poświaszczajut' sia toj służbi, musiat' perenosytyś z widtam, aby ne perejty w stan spoczynku, jak to imiło mistce z uri.dnykom Piwockym, kotryj pomer pered czasom, i takoż z dyrektorom Pierackim, kotryj czerez neduhu reumatycznu musiw buty widosłanyj do Kulparkowa, de i dosy probuwaje.

Iz tych wzhladiw ja uważaju mij wnesok za uzasadnenyj.

Wysoka Pałata zwołyt' uchwałyty, szczoby wizwaty c. k. Prawytelstwo, szczoby ono prystupyło do postrojenia bodaj toho pomiszczenia, de jest uriad knyh hruntowych w Sudi powitowim w Stanysławowi.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moje wnesenie do komisyi administracyjnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych we Lwowie. (*Aleg. 415*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Głąbiński.

P. **Głąbiński**. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój zmierza do uregulowania płac nauczycieli ludowych we Lwowie. Wobec tego, że są wnioski, dążące do uregulowania płac nauczycieli ludowych wogóle, pragnę wstrzymać się od bliższego uzasadnienia potrzeby i słuszności tej regulacyi, — a wstrzymać się pragnę i mogę tem więcej, że jestem przekonany, iż Wys. Sejm sam z góry przesądził tę sprawę i że w Sejmie nie ma stronnictwa, któreby zasadniczo nie uznawało potrzeby i słuszności tej regulacyi.

Jeżeli Sejm dotychczas tę regulacyę odraczał, to czynił to jedynie ze względów finansowych, tak, że sprawa ta nie jest dla Sejmu zasadniczą, lecz tylko finansową. Pojmuję dobrze, że pod tym względem można zajmować stanowisko dwojakie: można stanąć na stanowisku gospodarza prywatnego, który sobie powie, że skoro obecnie dochodu nie ma, a mieć go będzie za lat kilka, to wtedy, za lat kilka będzie czas przystąpić do unormowania płac nauczycieli; — można jednak zająć stanowisko gospodarza publicznego — a takim jest Sejm — i z tego stanowiska wychodząc, skoro zachodzi uznana i konieczna potrzeba publiczna, a zarazem możność zabezpieczenia tej potrzeby w niedalekiej przyszłości — uznać musimy, że nie należy zwlekać z reformą, że nadszedł czas i obowiązek do przystąpienia do reformy pożądanej jak najrychlej.

Postawiłem wniosek niezbyt daleko idący. Dąży on do tego, ażeby jeszcze w bieżącej sesyi Wydział krajowy przedłożył Sejmowi wniosek w sprawie stałego uregulowania płac nauczycieli we Lwowie. Mówię tu o płacach nauczycieli we Lwowie, ponieważ Sejm ma dług moralny pod tym względem wobec gminy miasta Lwowa.

Gmina m. Lwowa już w r. 1901 była zmuszona do uregulowania płac nauczycieli, a to nie z powodu zbytniej szczodrobliwości, jak to czasem gminie zarzucano, ale była zmuszoną istotną potrzebą, ponieważ nie mogła dostać odpowiedniej liczby nauczycieli mężczyzn.

Pomimo nawet podwyższenia płac, dotychczas jest nauczycieli mężczyzn znacznie mniej, aniżeli kobiet. W roku ubiegłym na ogólną liczbę 400 sił nauczycielskich, było 160 nauczycieli mężczyzn, a 240 kobiet. W skutek tej rzeczywistej potrzeby, gmina udawała się niejednokrotnie już do Wys. Sejmu, nie mogła jednak dotychczas wyjednać ustawy sejmowej w sprawie tej regulacyi, tak, że dotychczas z własnych funduszów pokrywa konieczny wydatek regulacyjny.

Wprawdzie i w razie uchwalenia ustawy krajowej, kraj nie będzie narażony na to, ażeby cały wydatek pokryty być miał z funduszu krajowego, bo w pierwszym rzędzie będzie go gmina pokrywała, ale w każdym razie będzie możność przyczynienia się także, w miarę stosunków finansowych kraju do zwiększonych wydatków gminy.

Jeżeli mówię o moralnym długu wobec gminy, to nie zapominam o tem, że Sejm, przychylając się do prośby gminy m. Lwowa, stworzy równocześnie dla wszystkich nauczycieli ludowych w kraju niejako zapewnienie, że na seryo, stanowczo i szczerze dążyć chce do ogólnej reformy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że jeżeli w jednem mieście stołecznem — a przypuszczam, że i w drugiem, w Krakowie — płace będą uregulowane, to i inni nauczyciele będą mieli uspokojenie i pewność, że Sejm przystąpi niezawodnie do reformy dla nich wszystkich pożądanej.

W ten sposób spełni Sejm akt sprawiedliwości nietylko wobec gminy m. Lwowa, ale także wobec nauczycieli całego kraju.

Polecam mój wniosek gorąco poparciu Wys. Izby, a pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Małachowskiego i Głąbińskiego w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego. (*Aleg. 416*).

Celem uzasatnienia wniosku ma głos p. Małachowski.

P. **Małachowski**. Wobec tak wymownych słów, które padły dziś z tamtej strony Izby, ze strony, która nie zawsze zgadzała się z wnioskami i intencyami tego stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, zdawałoby się, że przemawiać dziś w sprawie polepszenia bytu nauczycielskiego, jest, jak mówi francuskie

przysłowie: „enfoncer la porte ouverte“, — jest mowa o rzeczy przesądzonej. Niesłychanie jestem wdzięczny stronnictwu z tamtej strony Izby, że mnie wyręczyło tak wymownie w poparciu intencyi naszego stronnictwa, w staraniach, które rozpoczęliśmy jeszcze przed 7 laty, bo w roku 1898 pojawił się pierwszy nasz wniosek w tej sprawie.

Sądzę, że w tej sytuacyi jestem zwolniony od obowiązku przytaczania ponownie tych argumentów, które przemawiają za koniecznością polepszenia płac nauczycielskich.

Nie będę więc powtarzał tych wszystkich argumentów, które tutaj sam przytaczałem, corocznie niemal przemawiając w tej sprawie, nie będę powtarzał tych argumentów, które też i ze strony moich przyjaciół politycznych na poparcie moich wniosków i życzeń nauczycielstwa bywały przytaczane, — i ograniczę się tylko do kilku uwag na poparcie mojego wniosku, który w porozumieniu z moimi kolegami rozszerzyć zamierzam, a ograniczę się w tem tylko do omówienia tych postulatów nauczycielstwa, które są ważniejsze i najdonioślejsze.

Niech mi wolno będzie skorzystać ze sposobności, ażeby skonstatować, że przez cały szereg lat ubiegłych, a nawet i przy zagajeniu obecnej sesyi z najwyższego miejsca tak ze strony władzy rządowej jak i władzy autonomicznej wypowiedziano znowu słowa nietylko zachęty i nadziei dla nauczycielstwa, ale także zdanie, które się najzupełniej zgadza ze zdaniem przez nasze stronnictwo tylekroć wypowiadanem, a mianowicie, że poledszenie bytu nauczycielstwa jest sprawą słuszną, jest sprawą nagłą, i że to polepszenie bytu w najbliższym czasie nastąpić musi.

Kiedym w r. 1898 uczynił wniosek o przeznaczenie kwoty 1,100.000 K na uregulowanie płac nauczycielskich, była sytuacya odmienna, aniżeli dzisiaj; wówczas było około 6.000 osób należących do personalu nauczycielskiego; dziś zaś mamy już 10.400. Wówczas uchwalił Sejm okrągłą sumę 600.000 K, ale już wówczas wykazywano, że suma ta absolutnie nie może wystarczyć na zaspokojenie tych potrzeb, jakie już wtedy istniały przy sześciotysięcznym tylko personalu.

Po kilkakrotnie stawianych wnioskach w latach następnych, w r. 1902 uchwalił Wys. Sejm znowu ustawę regulującą płace nauczycielskie i przeznaczono na ten cel 636.000 K. wtedy skonstatowano, że to nie wystarcza a w szczególności sama komisya szkolna oświadczyła w swem sprawozdaniu, iż „żałuje, że nie może więcej uwzględnić postulatów nauczycielstwa“, skoro jednak Sejm w r. 1901 uchwalił, że tylko o tyle uwzględnić można żądania nauczycielstwa „o ile finanse kraju na to pozwolą“, przeto komisya nie mogła pójść dalej ze swoimi wnioskami, mimo że żądania nauczycielstwa uznawała za słuszne“.

W r. 1904 wydano ustawę o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. I wówczas także pomyślano o tem, czyby nie można przy tej sposobności podwyższyć płac nauczycielskich. Finanse jednak kraju w roku zeszłym absolutnie na to nie dozwalały — i dlatego i z tej strony Izby powstrzymaliśmy się z odnośnymi wnioskami. W roku tym uchwalono tylko nieznaczne podwyższenie pensyi dla wdów i sierót po nauczycielach i unormowanie kosztów przeniesienia itp. drobne ulepszenia, razem 43.000 K rocznie.

Dziś stan rzeczy jest tego rodzaju, że pomimo tych połowicznych reform, płace nauczycielskie w innych krajach austr. są znacznie wyższe niż u nas. Nie będę się wdawał w szczegóły, przykładowo tylko przytoczę, że w Czechach najniższa, pierwotna płaca wynosi 1.200 K.

We wniosku moim nie przytaczam na jego poparcie szczegółowych dat i argumentów, bo te szczegóły, te wytyczne, o których mówił poprzedni mowca z tamtej strony Izby, znajdują się już w wnioskach naszych z r. 1901. Niech mi wolno będzie przytoczyć te zasadnicze punkta mojego wniosku z 28. czerwca 1901, a mianowice żądaliśmy już wówczas, aby każdy nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego nabywał prawo do pełnych poborów stałego nauczyciela“, aby „bez względu na miejscowość każdy nauczyciel z egzaminem kwalifikacyjnym otrzymał jednakową pierwszą płacę, która stopniuje się wedle trzech rang po każdych 10. latach nienagannej służby. Dodatki pięcioletnie pozostać miały niezmienione i mogą być wstrzymane na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego, dalej aby „nauczyciele z egzaminem kwalifikacyjnym pobierali dodatki aktywalne, które mają być stopniowane wedle klas miejscowości i o ile możności zastosowane do wzoru trzech najniższych rang urzędników państwowych“.

Cieszy mnie niewymownie, że ta myśl zrównania płac nauczycieli do jednej miary, a wyrównywanie różnic dodatkami wedle miejscowości i zreformowaniem pięcioleci, ponownie dziś poruszoną i tak wymownie popartą została przez p. Jaworskiego. Szan. p. Jaworski nawet dalej jeszcze poszedł, niż my przed kilku laty, żąda mianowicie pod-

wyższenia dodatków 5-letnich, co z przyjemnością konstatujemy, witamy i popieramy.

A czas już najwyższy pomyśleć o rzeczywiście wydatnej poprawie bytu nauczycieli ludowych. Stan rzeczy jest dziś taki, że na 7,317.023 ludności mieliśmy w r. 1900 analfabetów 4,660.416 t. j. 64%; porównując zaś te daty z r. 1880, kiedy było 4,835.283 analfabetów, widzimy, że w ciągu lat 20 liczba analfabetów zmniejszyła się tylko o 175.000. Jest to liczba zastraszająca, bo gdyby to dalej w tem samem tępie postępowało, to ani obecne, ani przyszłe generacye nie doczekałyby się zmniejszenia analfabetyzmu.

Około dwa tysiące gmin mamy jeszcze bez szkół. A przyczyną tego brak nauczycieli, którzy dziś pomimo tego nieznacznego polepszenia bytu nie garną się wcale do tego zawodu, przeciwnie coraz więcej markuje się tendencya unikania, uchylania się od tego stanu, a to szczególnie się uwidocznia u nauczycieli, gdyż ciągle liczba nauczycielek wzrasta, a nauczycieli stosunkowo się zmniejsza.

A dalej kiedy myśleliśmy, że etat nauczycieli mających kwalifikacyę się zwiększył, to już dziś musimy powiedzieć, że przeciwnie etat nauczycieli bez kwalifikacyi się nie zmniejszył, bo i dziś w r. 1905 mamy 1.050 sił niekwalifikowych, a jeżeli porównamy to ze stanem z r. 1880, w którym było 589 takich sił, to widzimy, że nie ma zachęty, nie ma środka przyciągającego lepsze siły do stanu nauczycielskiego. Nie chcę nikogo urażać ani umniejszać zasług i tych sił, które nie mają kwalifikacyi, bo i między niemi mogą się znaleść siły chętne do pracy, ale na to dwóch zdań być nie może, że powinno być naszą tendencyą starać się o siły wykształcone fachowo pedagogicznie i mające egzamina. Niestety dzisiejszy stan płac nie jest tak ponętny, aby mógł przyciągać siły kwalifikowane. Jeżeli zatem w r. 1898 Rada szkolna krajowa wypowiedziała smutne zdanie o tej sprawie, to muszę skonstatować, że ten stan do dziś się nie zmienił, owszem pogorszył. Zdanie to, niestety całkiem prawdziwe, wypowiedziane było wówczas w odezwie do Wydziału krajowego, a brzmiało następująco:

„Nauczyciele narzekają na biedę, wnosząc petycye o polepszenie bytu, ale pracują cicho i wytrwale i są, z rzadkim stosunkowo wyjątkiem, żywiołem porządku i ładu. Żyją nadzieją, że Sejm krajowy, w miarę możności, przyjdzie im znowu z pomocą“.

W tym stanie rzeczy zaszła jednak w obecnej chwili zmiana na gorze zwiększającą się drożyznę musieli oczywiście odczuć najdotkliwiej ci z funkcyonaryuszów publicznych, którzy mają najmniej, t. j. nauczyciele. Znakomite podwyższenie poborów urzędników państwowych i krajowych, projekt podwyższenia płac sług rządowych, podwyższenie płac nauczycieli ludowych w innych, mianowicie sąsiednich krajach koronnych — wszystko to w umysłach naszych nauczycieli stworzyło skalę porównania, która ich napełnia goryczą. Od tej krok tylko jeden do zniechęcenia, do ucieczki z zawodu, a u niektórych do posłuchu wobec wywrotowych prądów. W miesiącu październiku z r. kilku nauczycieli ustąpiło już z zawodu, zwracając kwoty około 300 złr., które pobrali tytułem stypendyum w czasie studyów seminaryalnych.

C. k. Rada szkolna krajowa, odpowiedzialna za cały kierunek szkół i nauczycieli, poczytuje też sobie za obowiązek o tym stanie rzeczy oznajmić Świetnemu Wydziałowi, a zarazem wypowiedzieć zdanie swoje, że akcyę ku polepszeniu bytu nauczycieli należy obecnie, o ile możności przyśpieszyć.

Słowa te Rady szkolnej krajowej, nadesłane wówczas do Wydziału krajowego i dziś podkreślam i powtarzam, bo i dziś jeszcze jest ta sama sytuacya. A dlaczego i dziś jest taka sama sytuacya, pomimo, że już 7 lat upłynęło od tej pamiętnej odezwy?

Oto dlatego, że pomimo trzykrotnego starania się, Sejm nie załatwił sprawy gruntownie definitywnie, lecz zawsze tylko połowicznie, bo zawsze konstatowano: „To tylko chwilowo, to tylko prowizorycznie, to tylko częściowe zaspokojenie potrzeb, rzecz właściwą odkładamy na dalszy czas, kiedy — i wyraźnie to markowano kilkakrotnie — kiedy dochody propinacyjne, dochody z napojów alkoholicznych i wogóle dochody konsumcyjne dadzą takie fundusze, aby umożliwiły krajowi gruntowne, definitywne uregulowanie tej sprawy“.

Konstatuję, że przy tych kilkakrotnych regulacyach wszystkie interesowane sfery i czynniki były niezadowolone. Było niezadowolone nauczycielstwo, gdyż widziało, że jego postulatom nie czyni się zadość; była niezadowolona ludność, gdyż czuła, że to tylko połowiczne załatwienie i że przyjdzie chwila, kiedy jeszcze więcej będzie musiała dokładać; niezadowolony był Sejm, gdyż czuł, że nie załatwił rzeczy — choć radby był ją załatwić i że wzrasta niezadowolenie; niezadowoleni byli wreszcie ci, którzy wnosili i popierali tę sprawę, bo nie osiągnęli celu.

I dziś przychodzimy już do tego stadyum, gdzie może wkrótce nastąpi chwila

możności zupełnego zadośćuczynienia postulatom nauczycielskim.

Zastanówmy się zatem, co dziś można zrobić. Ja uznaję za zupełnie słuszne zapatrywanie, że ta sprawa ma dwie strony.

Przedewszystkiem ma tę stronę, że uznane jest powszechnie, iż trzeba tę rzecz koniecznie ostatecznie załatwić i to już teraz. Otóż powstaje pytanie, czy możliwe jest, aby już dziś może w tej kadencyi przyjść z pewnymi wnioskami, któreby zawierały zasadę dokładnego obliczenia w celu definitywnego załatwienia tej sprawy?

Co do tego pytania, to przyzna każdy, że ta część da się załatwić już teraz, gdyż nagromadzone są daty, materyały obliczenia, zupełne tak, że już dziś można przyjść z wnioskiem uregulowania płac w tej lub owej formie.

Druga część sprawy jest ważniejsza: Czy są źródła dochodów, któreby na tę ostateczną regulacyę wystarczyły?

Na to pytanie niestety dziś stanowczej odpowiedzi dać nie można — tylko niezupełną.

Nie wiemy jeszcze dziś dokładnie, jaka część dochodów propinacyjnych może być użytą specyalnie na cele poprawy bytu nauczycielstwa, nie wiemy jeszcze także dokładnie, jakie są inne ważne sprawy i ile muszą spowodować wydatków z tego spodziewanego dochodu; nie wiemy, jaki jest ogólny program finansowy, gdyż ten program właśnie musi być zastosowany do tych rezultatów, jakie da uregulowanie sprawy propinacyjnej.

Pomimo to sądzę, że już dziś pewne obliczenia, chociaż aproksymatywne zrobićby można. Radbym bardzo, by to teraz w bieżącej sesyi mogło być załatwione, żeby słusznym postulatom o ile możności zadość uczynić, ale uznaję, że to wszystko nie jest przygotowane, że dziś tylko aproksymatywnie obliczyćby można część pewną, na to przeznaczyć się mającą.

Sądzę zatem, że Wydział krajowy może, zbadawszy rzecz gruntownie, przedstawi przecież już z końcem tej sesyi pewne obliczenia, które nie będą może zupełnie dokładne, ale które jako aproksymatywne z pewnością nie dadzą powodu do rozczarowań w przyszłości. Obliczenia te mogłyby dać pewne minimalne cyfry kwot, które przypuszczalnie mogłyby być przeznaczone na uregulowanie płac nauczycielstwa. Otóż słusznem jest, że nie 11 milionów 400 tysięcy ale 4 miliony pozostaną w roku 1910 do dyspozycyi kraju, gdyż od tych 11 milionów — jak słusznie JE. Marszałek powiedział — trzeba odliczyć deficyty do roku 1910, w kwocie 7 milionów 500 tysięcy. Słusznem jest dalej, że zwyżki dochodów propinacyjnych będą musiały być użyte także na pokrycie tych deficytów, które od r. 1906 do r. 1910 będą wykazywały nasze budżety funduszu krajowego, wedle obliczeń, którym nie można odmówić słuszności, deficyty te będą wynosiły razem $22^1/_2$ milionów.

Jednak wiadomo mi także, że według aproksymatywnych obliczeń, według wszelkiego prawdopodobieństwa z końcem r. 1910 zwyżki propinacyjne dadzą około 26 milionów, przez co uzyska fundusz $3^1/_2$ miliona, któryby mógł być użyty na cele, o których wspomniałem.

Wiadomo mi także, że już z końcem 1908 roku fundusz propinacyjny będzie w ten sposób dotowany, że wystarczy na amortyzacyę obligacyj propinacyjnych tak, iż w latach 1909 i 1910 będą jeszcze zwyżki, które przypadną już funduszowi krajowemu.

Wiadomo mi także, że w r. 1910, kiedy cały fundusz propinacyjny będzie złożony do kasy Wydziału krajowego, będzie mógł wówczas Wydział krajowy względnie Sejm przedsięwziąć pewne operacye finansowe, które pewne znaczne dochody przysporzyćby mogły, a mianowicie kiedy będą złożone fundusze na spłatę obligacyj propinacyjnych w papierach wartościowych, które wyłącznie prawie są krajowe. Wtedy Wydział krajowy prawdopodobnie będzie mógł od razu rzucać na targ tych wszystkich efektów, gdyż toby mogło zachwiać w ogóle targiem pieniężnym naszego kraju. Na podstawie więc tego podkładu będzie Sejm mógł zaciągnąć pożyczkę na dłuższe lata, której dochody mogłyby być użyte nietylko na amortyzacyę tego długu, o którym wspomniałem, ale których nadwyżka mogłaby być użyta na cele wydatków szkolnictwa a więc i nauczycielstwa.

Wiadomo, mi wreszcie, że jeszcze nie liczono także dochodu z podatku od wódki, który ma być również zwiększony i który, jeżeli rachuby fachowe nie mylą, wynosić będzie przeszło 5 milionów.

Z tego wszystkiego wynika, że przecież dziś, a przynajmniej w najbliższej przyszłości można będzie obliczyć, ile w najbliższych latach następnych można częściowo tylko na polepszenie bytu nauczycielstwa przeznaczyć.

Ani się nie łudzę ani nikogo w tej Izbie nie chcę łudzić — wiem, że to sprawa doniosła pod względem i politycznym i kul-

turalnym i finansowym. Wiem, że na to wiele milionów potrzeba, ażeby zaspokoić choćby najniezbędniejsze potrzeby nauczycielstwa i szkoły.

Podkreślam to wyraźnie. Ale właśnie dlatego, że to wiem i że to wie interesowane nauczycielstwo, nie żądam i nikt nie żąda, ażeby w tej lub w najbliższej kadencyi definitywne uregulowanie tej sprawy nastąpić mogło.

Ze względu na to, że sprawa propinacyjna jest w toku i że nie można w tej chwili obliczyć dokładnie dochodów z tego tytułu, nie stawiam w moim wniosku żadnej cyfry, a nie czynię tego i z następującego powodu: Jeżelibym postawił już dziś pewne cyfry — a musiałyby się one obracać w kilku milionach, to obawiam się, że postąpiłbym niewłaściwie, może źle. Cyfra mogłaby być i za wielka, a mogłaby być i za mała. Ta cyfra mogłaby być za wielka ze względu na to, że te obliczenia, te zasady obliczeń dałyby może odmienne rezultaty od tych horoskopów, którebym w dzisiejszym stanie rzeczy mógł postawić; a może być, że byłaby za mała, gdyby dokładniejsze obliczenia wskazały, że możnaby w najbliższej przyszłości przeznaczyć więcej, niżbym dziś mógł postawić.

Te są zatem powody, dla których nie stawiam tej cyfry i przytaczam tylko przykładowo. Jeżeliby tylko o 200 K rocznie t. j. o 100 złr. rocznie czyli 8 złr. miesięcznie — co przecież nie jest znacznem podwyższeniem — jeżeliby tylko to postawić jako normę polepszenia, to już ta suma 200 koron rocznie licząc 10.000 przeszło nauczycielstwa wyniosłaby dwa miliony koron, a przecież te dwa miliony koron nie byłyby ani prowizorycznem, a tem mniej definitywnem gruntownem uregulowaniem sprawy polepszenia bytu nauczycielstwa.

Domagając się zatem choćby na razie tylko pewnej oznaczonej cyfry obawiałbym się, że żądam za mało, że więc szkodzę sprawie, dla której mogą się znaleść znaczniejsze może fundusze, które odpowiedzą życzeniom nauczycielstwa, a w każdym razie cyfra, którąbym dziś imieniem nauczycielstwa postawił mogłaby być potem pewną miarą, pewnym precedensem, na któryby się powoływano później, a tego również chcę uniknąć.

Wiem, że na te cele trzeba znacznych funduszów, wiem, że aby zaspokoić 10.400 nauczycieli i nauczycielek na to potrzeba milionów i nauczycielstwo o tem wie, i czekać będzie cierpliwie, jeżeli już w najbliższym roku, choćby tylko w pewnej części, uczyni się zadość ich słusznym postulatom polepszenia płacy.

Będzie ono dalej cierpliwie czekać, będąc przekonane o życzliwości Wysokiego Sejmu, jeżeli Sejm chęć swoją szczerą przyjścia z bezzwłoczną pomocą według możności zamanifestuje. Dlatego z upoważnienia mojego stronnictwa i w porozumieniu z mymi kolegami uzupełniam wniosek mój w tej formie, że proszę, aby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej .wniosku w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego przeznaczając na cel polepszenia płac odpowiednio wydatną kwotę wedle możności już na rok 1906.

Otóż uzupełnienie tego mego wniosku ma cel dowodnego okazania nauczycielstwu, że błędnem jest zapatrywanie niektórych sfer nauczycielskich, jakoby Sejm był nieżyczliwie usposobiony dla sprawy nauczycielstwa.

Skoro bowiem w miarę możności przeznaczy się już na rok następny pewną sumę, jaka wystarczyć może na najskromniejsze potrzeby, to wówczas nauczycielstwo wyczekiwać będzie cierpliwie, aż do roku 1910 definitywnego, zupełnego uregulowania, kiedy wszystkie dochody, o których tu wspominałem, będą zrealizowane.

Marszałek. Przepraszam, szanownego mowcę ja w tej chwili usłyszałem, że szanowny poseł swój wniosek zmienia względnie uzupełnia. Otóż zwracam uwagę, że według regulaminu zmiana wniosku w pierwszem czytaniu, choćby ze strony wnioskodawcy, jest niemożliwą i w żadnym razie wniosku takiego pod głosowanie nie poddam. Rzeczą komisyi będzie wniosek zmienić, ale w pierwszem czytaniu zmiana wniosku jest niemożliwą.

P. **Małachowski.** Ja się zastosuję do tego życzenia i wniosek mój zmieniony zgłoszę jako osobny wniosek, który już mam przygotowany.

Marszałek. Dla dalszego uzasadnienia wniosku udzielam głosu p. Małachowskiemu.

P. **Małachowski.** Przystępując dalej do uzasadnienia mego wniosku muszę zwrócić uwagę, że inne cele, które są wymienione już w programowej mowie JE. p. Marszałka jak koleje, melioracye, organizacya dobroczynności, wymagają z natury rzeczy kilku lat do przeprowadzenia.

Tu jednakowoż dla przeprowadzenia sprawy polepszenia bytu nauczycielstwa tych przygotowań nie potrzeba, gdyż jak wspomniałem materyał i daty są przygotowane.

W każdym razie to są ci, którzy są najgłodniejsi i którzy czekać nie mogą.

Petycye drożyźniane wpływają ciągle nietylko na moje ręce ale i na ręce Kolegów niemal codziennie „z różnych okolic kraju, wykazujące tę wielką drożyznę, jaka w całym kraju panuje. I dziś była mowa o stosunkach drożyźnianych, jakie panują we Lwowie i Krakowie.

Prócz tego są deputacye nauczycielskie już i dziś taka deputacya ze Sambora była tutaj, aby wykazać, jakie smutne stosunki drożyźniane w kraju panują. Niech mi wolno będzie wskazać w mojej przemowie i na to, że regulacya ta, jeżeli nie definitywnie, to przynajmniej w formie dodatku drożyźnianego w najbliższym czasie nastąpić powinna i prosić Szanowną komisyę szkolną i Wydział krajowy, ażeby i te stosunki drożyźniane uwzględniły i jeśli to możliwe, to przynajmniej w formie dodatków drożyźnianych znaczniejszych na przyszły rok i na lata następne pewną część, z tych funduszów wydzieliły. Kiedy w zeszłym roku deputacya nauczycielstwa całego kraju stanęła we Wiedniu, ażeby u centralnego Rządu i u Koła polskiego prosić o uregulowanie sprawy nauczycielstwa i kiedy jej powiedziano, że uregulowanie to zawisłe jest od sanacyi finansów krajowych, wówczas powiedziano też jej ze strony miarodajnych czynników, że te właśnie postulaty nauczycielstwa i te żądania ich i motywowanie tych żądań w formie deputacyi są najlepszym motywem, są najdzielniejszą pomocą i dowodem, że sanacya finansów krajowych jest pilną, nagłą i konieczną i wówczas im powiedziano, że oni najskuteczniej popierają tę sanacyę i że mogą mieć nadzieję, że przy tej sanacyi w pierwszym rzędzie nauczyciejstwo będzie uwzględnione.

Niechże mi wolno będzie tę pośrednią zasługę nauczycielstwa też tutaj przytoczyć, ale przytaczając tę zasługę, wyrazić zarazem prośbę gorącą, aby i ta zasługa uwzględniona była i aby pamiętano, że i ich cząstka pracy w tem była, jeżeli centralny Rząd krajowy również zgodził się na sanacyę finansów krajowych i na udzielenie pomocy w tym kierunku.

Otóż jakie ma mieć znaczenie uchwalenie wniosku, który z tamtej strony Izby i dziś z mej strony został postawiony?

Ma mieć znaczenie po pierwsze: że jest konieczną i piekącą ta sprawa, że musi być niezwłocznie załatwioną, po drugie ma orzec, że fundusze na to są, a po trzecie: że, układając plan sanacyi finansów krajowych, w pierwszym rzędzie uwzględnić należy postulaty nauczycielstwa. Stawiam pytanie czy może być coś ważniejszego, coś pilniejszego, jak sprawa, którą popieram. Ani nie przeczę, ani nie myślę osłabiać znaczenia innych spraw, jak znaczenia szpitali, jak zakładów dla obłąkanych, spraw przemysłowych, kolei, podniesienia rolnictwa i wielkiej doniosłości sprawy dobroczynności.

Nie zaprzeczam, że są to ważne i doniosłe rzeczy, ale muszę skonstatować, że na pierwszy plan przed temi wszyskiemi sprawami, ze wszystkich stron, ze strony wszystkich czynników zawsze bezsprzecznie wysuwana jest sprawa uregulowania płac nauczycielskich i sprawa szkół, że zatem twierdzić mogę stanowczo, że nie ma pilniejszej i doniośiejszej sprawy, jak ta.

Wszakże i dziś jeszcze biorą niektórzy nauczyciele po 500 K. i 600 K. rocznie, płacy, toteż każdy przyzna, że to jest sromem dla kraju, który tak opłaca swoich nauczycieli.

Kilkakrotnie już zaznaczyłem w tej Wysokiej Izbie i dziś kończąc moje przemówienie zaznaczę raz jeszcze, że sprawa polepszenia bytu nauczycieli, to nie jest sprawa, którąby miała wyłącznie jako cel tylko byt nauczycieli. To jest sprawa, w której chodzi o przyszłość naszego kraju, bo jak słusznie i wymownie już zaznaczono dziś z tamtej strony Wysokiej Izby nauczyciel, obarczony troską o byt materyalny, który musi szukać zarobku poza szkołą, nie może się oddać z całem zamiłowaniem, z całem poświęceniem i z oddaniem całego swojego „ja“ zawodowi szkolnemu. Więc niezadowolenie nauczycielstwa odbija się na interesie szkoły, polepszenie zatem bytu nauczycielstwa to jest polepszenie szkoły, polepszenie nauki i oświaty. A dalej, jak już także dziś podniesiono, w nauczycielu niezadowolonym, troszczącym się o byt, mającym żal do społeczeństwa, że go nie wynagradza i nie troszczy się o jego byt, musi się wytworzyć pewna gorycz a może nawet i pewien słusznie uzasadniony jad, który mimowoli udziela się dziecku i w tem polega całe niebezpieczeństwo, całą doniosłość i cała nagłość tej sprawy. Gorycz wrasta w serce dziecka. Biadamy potem nad prądami wywrotowymi. One są szkodliwe, ale środków uchylenia tych prądów tylko w tem polepszeniu i w zadowoleniu nauczycielstwa szukać należy i pamiętać, że nauczycielstwo ma największy wpływ na przyszłość kraju, bo ma wpływ na dziecko. Dlatego polepszenie płacy dla nauczycieli ma znaczenie polityczne i narodowe. Nauczycielstwo jest najważniejszym czynnikiem w narodowej pracy kulturnej.

Dusza i serce dziecka, to dusza i serce narodu, to skrarb najcenniejszy, dla przyszłości kraju, która w szkole i na szkole polega.

Jako prezes Towarzystwa pedagogicznego, upoważniony przemawiać także w imieniu nauczycielstwa wnoszę gorący apel do całej Izby i wszystkich miarodajnych czynników, z żądaniem, aby umożliwiły szkole być tem, czem rzeczywiście być powinna, t. j. klejnotem narodu, ogniskiem zaufania rodziców i państwa, częstokroć jedynem źródłem nabycia wiedzy, religii i dobrych obyczajów a w każdym razie twierdzą i ochroną przeciw zabójczym prądom przewrotu i klasowej walki i nienawiści a te wzniosłe cele osiągnąć może tylko nauczycielstwo, ale tylko wtedy, jeżeli słusznym jego postulatom zadość się uczyni. (*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę, aby mój wniosek odesłany był do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Małachowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Przedewszystkiem pozwolę sobie, czyniąc zadość życzeniu JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego prosić Szanownych Panów, żebyście zechcieli wziąć udział w jutrzejszej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół św. Elżbiety o godzinie 10. rano.

Mam nadzieję, że zechcecie Panowie życzeniu JE. ks. Arcybiskupa zadość uczynić.

Proszę p. Korola w zastępstwie sekretarza p. Mazikiewicza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

P. **Korol** w zastępstwie sekretarza ks. Mazikiewicza (*czyta:*)

Wnesok.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k Prawytelstwo, szczoby w jak najkorotszim czasi otworyło w Bereżanach gimnazyju z ruskym jazykom wykładowym.

U Lwowi, dnia 14. żowtnia 1905.

Wneskodatel
Ołeśnyckyj, w. r.

Korol, Effinowycz, A Barabasz, Dmytro Ostapczuk, Huryk, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Mohylnyckyj, Staruch, Ochrynowycz, Hlidżuk, F. Włodek, Kramarczyk, W. Szwed, Potoczek.

Wnesok.

Zważywszy, szczo mymo rezolucyi Hałyckoho Sojmu z r. 1903 i 1904 wzywajuczych c. k. Prawytelstwo o najskorsze pobudowanie budynku dla ruskoji gimnazyjiw Tarnopoły c. k. Prawytelstwo doseji budowy dosyne prystupyło;

Zważywszy, szczo doteperiszne pomiszczenie seji gimnazyji jest' sprawdisznoju naruchoju nad najprymitywnijszymy wymohamy hygieny;

zważywszy, szczo potiahnuło ono za soboju żertwy zdorowla, a nawit' żytia uczenykiw seji szkoły, i hrozyt' i dalsze zdorowlu i żytiu uczenykiw i uczyteliw;

zważywszy w kińcy, szczo take neczuwane ignorowanie hołosu i uchwał Sojmu c. k. Prawytelstwom chyła tym wyprawdaty dast' sia, szczo tut' chodyt' o rusku szkołu i o rusku mołodiź — wnosiat' pidpysani:

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby bezprowołoczno prystupyło do budowy budynku na pomiszczenie ruskoji gimnazyji w Tarnopoły.

U Lwowi, dnia 14. żowtnia 1905.

Wneskodatel
Ołesnyckyj, w. r.

Stapiński, F. Włodek, Żardecki, W. Szwed, Korol, Effinowycz, Barabasz, Mazykewycz, Ostapczuk, Krempa, Huryk, Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Staruch, Ochrymowycz, Hlidżuk, Potoczek.

Wnesenie

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Zakon

z dnia . . zminiajuczyj postanowy art. 5 i 7 zakona z 22. czerwnia 1867 cz. 13 W. z. kr., wzhladno zakona z 31. maja 1874 cz. 45 W. z. kr. i zakona z 8. weresnia 1880 cz. 34 w. z. kr. o jazyci wykładowim w szkołach narodnych i serednych Korolistw Hałyczyny i Wołodymyryji z Weł. Kniażestwom Krakiwskim.

§. 1.

Postanowy art. 5 i 7 zakona z 22. czerwnia 1867 cz. 13 w. z. kr. wzhladno zakona z 31. maja 1871 cz. 45 W. z. kr. i zakona z 8. weresnia 1880 cz. 34 W. z. kr. tratiat' swoju syłu obowjazujuczu, a misto tych wchodiat' w żytie ślidujuczi postanowy:

Art. 5. a) W szkołach serednych Hałyczyny sut' jazyky polskyj i ruskyj jako jazyky wykładowi riwnouprawneni. W kożdij poodynokij szkoli serednij może prawylno łysze oden z tych jazykiw buty wykładowym.

Art. 5. b) W szkołach serednych z fondiw publycznych w ciłosty abo w czasty uderżuwanych, a w czasi wydania seho zakona istnujuczych, bude jazykom wykładowym toj jazyk krajewyj, kotryj w czasi wydania seho zakona jest' w tych szkołach jazykom wykładowym.

Art. 5. w) O jazyci wykładowym szkił serednych z fondiw publycznych na buducze zasnutyś majuczych riszaty budut' w kożdim poodynokim słuczaju kompetentni własty szkilni na osnowi ślidujuczych obmeżeń. Koły zaitsnuji potreba zaosnowania szkoły serednoji w miscewosty, w kotrij dosy nijakoji szkoły serednoji toho roda ne buło, bude jazykom wykładowym seji szkoły sej, jakoho piśla rezultatu poślidnoji konskrypcyji używaje bilsze jak 50% ludnosty powitu, w kotrim dana miscewist' jest położena.

Potreba taja maje uważatyś istnujuczoju, nakoły na try misiaci pered rozpoczatiem roku szkilnoho zhołosyt' w krajewij własty szkilnij, szczo najmensze 30 rodycziw w dotycznim powiti zameszkałych swoje namirenie widdaty swoji dity do perszoji klasy szkoły serednoji, koły taja w oznaczenij miscewosty seho powitu bude zasnowana.

Koły zaistnuje potreba zasnowania nowoji szkoły serednoji w miscewosty, de jest' wże taka szkoła seredna z polskym jazykom wykładowym, maje nowozasnowana skoła oderżaty ruskyj wykładowyj jazyk, nakoły ludnist' w dotycznim powiti jest' piśla rezultatiw poślidnoji konskrypcyi w czyśli wysszim ponad 50% ruskoho, abo koły w istnujuczij polskij szkoli serednij jest wyssze 200 uczenykiw ruskoji narodnosty.

Koły zaistnuje potreba zasnowania nowoji szkoły serednoji w miscewosty, de jest' wże taka szkoła seredna z ruskym jazykom wykładowym, maje nowozasnowana szkoła oderżaty polskij jazyk wykładowyj, nakoły ludnist' w dotycznim powiti jest ponad 50% polskoju, abo koły w istnujuczij ruskij szkoli serednij jest wyssze 200 uczenykiw polskoji narodnosty.

Potreba zasnowania nowoji szkoły serednoji maje uważatyś istnujuczoju, koły czysło uczenykiw w istnujuczij wże takij szkoli serednij dijde wyssze 500.

Art. 5. h) W szkołach serednych z jazykom wykładowym polskym majut' buty zawedeni paralelni klasy z jazykom wykładowym ruskym, nakoły zażadaje seho szczo najmensze 25 rodycziw uczenykiw dotycznoji klasy.

Doky zakon krajewyj inaksze ne postanowyt' połyszenyj bude jazyk nimeckyj w doteperisznim objemi wykładiw w c. k. II. gimnazyji u Lwowi.

§. 2.

Wykonanie seho zakona poruczajeś Ministerstwu proświty i wiroispowidań.

U Lwowi dnia 14. żowtnia 1905.

Wneskodatel:
Olesnyckyj w. r.

Korol, Effinowycz, Barabasz, Ostapczuk, Huryk, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Mohylnyckyj, Staruch, Ochrymowycz, F. Włodek, Kramarczyk, Szwed, Hlidżuk, Potoczek.

Interpelacyja

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa.

W misiacy weresny 1904 r. zistała reskryptom Wysokoho Namistnyctwa rozwiazanoju Rada hromadska w Tustanowyczach, powitu drohobyckoho i ustanowłenym komisar prawytelstwenyj w osobi p. Kwasniaka koncepisty c. k. Starostwa w Sambori.

Pomymo seho, szczo urjadowanie komisarja prawytelstwennoho jest po mysły zakona hrom. łysz sredstwom perechodowym i nowyj wybir Rady hromadskoji powynen buty rozpysanym do 6 tyżniw po rozwiazaniu, urjaduje w hromadi Tustanowyczi komisar prawytelstwennyj wże ponad rik, a wybory do teper szcze rozpysani ne zistały.

Prowizorium se widbywajeś na widnosynach i sprawach hromady w duże nekorystnyj sposib.

Wydatky na administracyju hromady wzrosły w strasznyj sposib.

W poślidnim roci pered rozwiazaniem Rady hromadskoji wynosyw dodatok hromadskyj 15%, a teper wynosyt' win 50%.

Kromi seho zużywaje teperiszna administracyja wsi dochody i to dosyt' znaczni

dochody, jaki pobyraje hromada z arendy tereniw naftowych.

Nakoły suprotyw toho dalsze wzderzuwanie rozpysania wyboru reprezentacyji hromadskoji potiahaje za soboju wydy wełykych strat dla hromady i ne jest' ciłkowyto zi wzhladu na administracyju hromady uzasadnene — zapytujut' pidpysani:

Czy widomyj stan riczy Wys. c. k. Prawytelstwu?

Czy i koły namirjaje Wys. Prawytelstwo rozpysaty wybory nowoji Reprezentacyi hromadskoji w Tustanowyczach?

Ołeśnyckyj
interpelant.

Korol, Effynowycz, Barabasz, Ostapczuk, Huryk, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Mohylnyckyj, Staruch, Ochrymowycz, Hłydżuk, Stapiński, F. Włodek, Żardecki, Kramarczyk, Szwed, Potoczek.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacyę odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielam głosu p. Oleśnickiemu.

P. **Oleśnicki.** Wże mynaje piatyj rik wid poczatku bihuczoji kadencyji sojmowoji, a dosy ne sut' szcze wsi wybory zweryfikowani, a meż ynszymy wybir żydacziwskyj, kotryj mene i mojich towarysziw najbilsze obchodyt. Mynuwszoho roku maw ja czest' prosyty z seho misca JE. Marszałka, szczoby referat seho wyboru zwoływ postawyty na porjadok dnewnyj. To odnak ne nastupyło dosy.

Ludnist' powita żydacziwskoho bażaje, szczo sej mandat wże ostatoczno riszenyj, a chotiaj ne zapiznaju, szczo weryfikacyja wyboriw żydacziwskych jest tradycyjno duże trudna i prykra, to dumaju, szczo buwby najwyższyj czas prystupyty do seji prykroji operacyji.

Dlatoho imenem wyborciw żydacziwskych, kotri mene do toho upoważnyły, upraszaju JE. Marszałka, szczoby buw łaskaw weryfikacyju wyboru żydacziwskoho piśla możnosty w najbłysszych dniach na porjadok dnewnyj Wysokoji Pałaty postawyty.

Marszałek. Wydział krajowy jeszcze dotąd nie sprawdził tego wyboru. Przedstawię życzenie szanownego posła Wydziałowi krajowemu i nie wątpię, że wkrótce sprawa ta na porządku dziennym się znajdzie.

Komisya prawnicza cofnęła swe sprawozdanie o petycyi Zarządu głównego towarzystwa Kółek rolniczych w sprawie reformy ksiąg gruntowych, które to sprawozdanie wniesione było pod punktem 10. porządku dzisiejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 10. przed południem, z następującym porządkiem dziennym: (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o utworzenie Sądu przemysłowego w Białej.

2. Pierwsze czytanie wniosku pp. Lea, Jaworskiego i Federowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Krakowie z powodu drożyzny.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza o przedłożenie dat odnoszących się do stosunków urzędników Wydziałów powiatowych.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o założenie w Brzeżanach gimnazyum z językiem wykładowym ruskim.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o bezzwłoczną budowę gmachu na pomieszczenie ruskiego gimnazyum w Tarnopolu.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Straszęcinie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Wisłokę w Straszęcinie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach gminnych I. klasy Załuże-Berezowica mała i Zbaraż-Buda Zbaraska.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

9. Wybory uzupełniające do komisyj a mianowicie:

do komisyi przemysłowej dwóch członków (w miejsce rektorów Cybulskiego i Syroczyńskiego).
do komisyi gospodarstwa kraj. jednego członka (w miejsce ś. p. Adama Skrzyńskiego).
do komisyi budżetowej dwóch członków.
do komisyi bankowej jednego członka.

10. Sprawozdanie komisyi bankowej petycyi Zarządu głównego Kółek rolniczych w przedmiocie zaprowadzenia obrotu prze-

kazowego pieniężnego między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Galicyą.

Sprawozdawca poseł Maryewski.

11. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdawca poseł Oleśnicki.

12. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety w celu zebrania materyałów do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

13. Sprawozdanie komisyi prawnicze o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie zniesienia opłaty po 35 h. za doręczenia sądowe.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie wyznaczenia kwoty 25.000 K. na cel wycieczek młodzieży szkolnej po kraju.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem we wtorek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

35. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 17. października 1905.

TREŚĆ:

Urlop p. Rottera.

Spis petycyj. Głosy pp. Cieleckiego, Maissa, i ks. Wilczkiewicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Małachowskiego i tow. w sprawie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego.

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie opracowania projektu zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych a to w przeciągu lat pięciu.

Wniosek p. Łazarskiego i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w powiecie bialskim dodatku drożyźnianego.

Wniosek p. ks. Szpondra i tow. w sprawie wezwania Rządu do wydania rozporządzenia Władzom skarbowym, ażeby nie zmuszały do powtórnego płacenia uiszczonego już raz przez strony podatku.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany postanowień §. 16. ustawy gminnej z r. 1866.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. proponujący zmianę postanowień §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany postanowień §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej, względnie ustawy z r. 1887.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć przy prawyborach w gminie Tyśmienicy 10. października 1905.

Interpelacya do Rządu p Krempy i tow. w sprawie wyboru miejsca pod szkołę realną w Krośnie.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow. w sprawie wprowadzenia w życie przymusowej ustawy asekuracyjnej od ognia.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa i tow. w sprawie egzekucyi podatkowej przeciw Antoniemu Skawińskiemu w Cyganach pow. Borszczów.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Stapińskiego i tow. w sprawie wadliwej gospodarki drogowej Wydziału powiatowego we Lwowie.

Interpelacya do Rządu p Stapińskiego i tow. w sprawie zniesienia taksy w kwocie 10 K. za każdy przedmiot za tak zwany »zaległy egzamin« w szkole politechnicznej we Lwowie.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow. w sprawie przyznawanych przez sądy w Galicyi honararyów dla adwokatów jako obrońców przy cywilnych procesach.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie żeńskiego instytutu naukowo-wy-

chowczego imienia T. Lenartowicza w Stanisławowie.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie odszkodowania włościan z gminy Radziszowa za wstrzymanie zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Wilczkiewicza i tow. w sprawie budującej się kolei Tarnów-Szczucin.

Interpelacya do Rządu p Szweda i tow. w sprawie poprawienia rasy koni w powiecie żywieckim.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o utworzenie Sądu przemysłowego w Białej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Lea, Jaworskiego i Federowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Krakowie z powodu drożyzny. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza o przedłożenie dat odnoszących się do stosunków urzędników Wydziałów powiatowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o założenie w Brzeżanach gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o bezzwłoczną budowę gmachu na pomieszczenie ruskiego gimnazyum w Tarnopolu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Straszęcinie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Wisłokę w Straszęcinie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach gminnych I. klasy Załuże-Berezowica mała i Zbaraz-Buda zbaraska. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wybory uzupełniające do komisyj, a mianowicie: do komisyi przemysłowej dwóch członków (w miejsce rektora Cybulskiego i Syroczyńskiego), do komisyi gospodarstwa kraj. jednego członka (w miejsce ś. p. Adama Skrzyńskiego), do komisyi budżetowej dwóch członków, do komisyi bankowej jednego członka.

Sprawozdanie komisyi bankowej z petycy Zarządu głównego Kółek rolniczych w przedmiocie zaprowadzenia obrotu przekazowego między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Galicyą. Głosy pp. Maryewskiego, Stapińskiego i ponownie sprawozdawcy p. Maryewskiego. Uchwalenie wniosku komisyi i poprawki p. Stapińskiego.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety w celu zebrania materyałów do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej. Głosy pp. Stapińskiego, Łazarskiego, ponownie p. Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie zniesienia opłaty po 35 gr. za doręczenia sądowe. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie wyznaczenia kwoty 25.000 K na cele wycieczek młodzieży szkolnej po kraju. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie założenia żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Brzeżanach.

Ogłoszenie wyniku wyborów do komisyi.

Zapytanie i prośba p. Stapińskiego o postawienie sprawy o zmianę ustawy łowieckiej na porządku dziennym w bieżącej sesyi.

Porządek dzienny 36 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 45 przed południem).

Przewodniczy: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 33 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono

przeciw niemu zarzutów, protokół 34 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

P. Rotter prosił o urlop czternastodniowy z powodów rodzinnych. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie udzielenia tego urlopu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Spis petycyi wniesionych po dzień 17. października 1905.

1799. L. s. 2506. Zarząd i członkowie Kółka rolniczego w Żydatyczach pow. Lwów, p. p. Merunowicza o podwyższenie Zarządowi gł. Tow. Kółek roln. subwencyi na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1800. L. s. 2507. Rozalia Piotrowska wdowa po funkcyonaryuszu Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Skałkowskiego o dar z łaski dla siebie i swej córki Rozalii — do komisyi budżetowej.

1801. L. s. 2508. Edmund Dąbrowski, emerytowany asystent rach, Wydz. kraj. p. t. p. o przyznanie 5 lat służby do emerytury — do komisyi budżetowej.

1802. L. s. 2509. Wanda Dziubińska, wdowa po praktykancie rach. Wydziału kraj. p. t. p. o dar z łaski z zamianą na stałą zapomogę — do kom. budżetowej.

1803. L. s. 2510. Wydział stow. rękodzielników i przemysłowców w Skawinie p. p. Skołyszewskiego w sprawie usunięcia c. k. Zakładów karnych od konkurencyi z prywatnymi przedsiębiorcami — do komisyi przemysłowej.

1804. L. s. 2511. Członkowie Kółka roln. w Przybysławicach p. p. Tomaszewskiego o subwencyę dla Zarządu głów. Kółek roln. na rozszerzenie działalności rolniczej — do komisyi budżetowej.

1805. L. s. 2516. Tow. „Sokół“ w Zagórzu p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowoj.

1806. L s. 2517. Anna Daciów, wdowa po naucz. lud. w Przemyślu p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1807. L. s. 2518. Leopold Maryan Gerstman, naucz. lud. w Dobrostanach p. t. p. o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1808. L. s. 2519. Nauczyciele 4 kl. szkoły lud. w Toporowie p. t. p. o przeniesienie do wyższej klasy płac, przyznanie dodatku drożyźn. i zapomogi — do kom. szkolnej.

1809. L. s. 2520. Henryk Lercel, naucz. lud. w Janowie p. t. p. o zaliczkę na płacę w kwocie 300 Kor. — do komisyi szkolnej.

1810. L. s. 2521. Gmina m. Nowego Sącza p. p. Tomaszewskiego o utworzenie szkoły realnej w N. Sączu — do kom. szkolnej.

1811. L. s. 2523. Komisya klimatyczna w Zakopanem p. p. Tomaszewskiego o subwencyę dla szpitala w Zakopanem stanowiącego własność komisyi — do kom. budżetowej.

1812. L. s. 2524. Reprezentacya m. Brzeżan p. t. p. o zmianę przepisu §. 15 ust. z 28/7 1897. Nr. 47. dz. u. kr. w sprawie budowy szpitali — do kom. sanitarnej.

1813. L. s. 2525. Komitet kościelny ob. łac. w St. Wiśniczu p. t. p. o subwencyę na konserwacyę kościoła — do kom. budżetowej.

1814. L. s. 2526. Apolonia Ogrodnikówna, w Medyolanie p. t. p. o subwencyę na spiew — do komisyi budżetowej.

1815. L. s. 2527. Chuna Złatkies, fabrykant garbarski w Gołogórach p. t. p. o udzielenie pożyczki z funduszu przemysłowego na rozszerzenie fabryki — do kom. pryemysłowej.

1816. L. s. 2528. Heryk Polański, proboszcz gr. kat. w Paportni pow. Dobromil p. p. Barabasza w sprawie podwyższenia drogi gminnej i postawienia na niej murowanego mostku — do kom. drogowej.

1817. L. s. 2529. Wydz. Tow. pryw. gimn. żeńsk. we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o subwencyę na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1818. L. s. 2530. Tow. »Ochronki dla dzieci“ w Dobczycach p. p. Skołyszewskie-

go o subwencyę na budowę ochronki — do kom. budżetowej.

1819. L. s. 2531. Tow. gimn. „Sokół“ w Niepołomicach p. p. Skołyszewskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1820. L. s. 2532. Konstanty Olszewski, emer. adjunkt rach. Wydz. kraj. p. p. Rutowskiego o wliczenie lat służby i dodatku osobistego do emerytury — — do kom. budżetowej.

1821. L. s. 2533. Franciszka Kratochwilowa, wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj. we Lwowie p. p. Schnella o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1822. L. s. 2534. Nauczycielstwo 4 kl. szkoły męsk. i żeńsk. w Janowie koło Lwowa p. p. Brunickiego o dodatek drożyźniany lub przeniesienie do wyższej klasy płac — do kom. szkolnej.

1823. L. s. 2535. Przełożona Ochronki dla dzieci na Żółkiewskiem przedmieściu we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę na budowę ochronki — do kom. budżetowej.

1824. L. s. 2536. Antoni Rudziński, naucz. lud. w Tarnogórze pow. Nisko p. p. Kostheima o wliczenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

1825. L. s. 2537. Artur Marie, we Lwowie p. p. M. Urbańskiego o stałą subwencyę dla szkoły szermierki — do kom. budżetowej.

1826. L. s. 2538. S. S. Serafitki w N. Targu p. p. Bednarskiego o subwencyę na ochronkę dla dzieci pod opieką św. Stanisława Kostki w Nowym Targu — do kom. budżetowej.

1827. L. s. 2539. Józef Hehl, w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

1828. L. s. 2540. Gmina m. Buczacza p. p. Cieleckiego o uwolnienie od płacenia prestacyi na rzecz szkół wydziałowych i zezwolenie na ratalną spłatę zaległ. z tego tytułu po koniec r. 1905 — do kom. budżetowej.

1829. L. s. 2542. Ruskie Tow. pedag. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Dzwinok“ — do kom. budżetowej.

1830. L. s. 2543. j. w. p. t. p. o subwencyę na urządzenie walnych zgromadzeń Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

1831. L. s. 2544. Hilary Liskowacki, emer. naucz. lud. w Jaworowie p. p. Jana hr. Szeptyckiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1832. L. s. 2545. Walerya Schmidt, wdowa po rządcy szpitala powsz. w Przemyślu p. p. Rutowskiego o podwyższenie daru z łaski — do kom. budżetowej.

1833. L. s. 2546. Ks. Włodzimierz Kozorowski, proboszcz gr. kat. w Horodnicy p. ks. bisk. Chomyszyna o subwencyę dla domu sierót w Horodnicy — do kom. budżetowej.

1834. L. s. 2547. Nauczycielki lud. okr. rohatyńskiego p. p. Głąbińskiego o zmianę art. 6 ust. z 23/5 1895 Nr. 57 dz. u. kr. — do kom. szkolnej.

1835. L. s. 2548. Małgorzata Lerchowa, właścicielka koncesyon. szkoły kroju i szycia sukien damskich we Lwowie p. t. p. o subwencyę na utrzymanie i rozszerzenie szkoły — do kom. przemysłowej.

1836. L. s. 2549. Zarząd głów. Tow. szkoły lud. w Krakowie p. t. p. o subwencyę na szkółki początkowe dla dzieci — do kom. budżetowej.

1837. L. s. 2550. J. w. p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo popularne — do kom budżetowej.

1838. L. s. 2551. Zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, p. t. p. o subwencyę dla polskiej szkoły w Morawskiej Ostrawie — do komisyi budżetowej.

1839. L. s. 2552. J. w. p. t. p., o subwencyę na budowę polskiej szkoły ludowej w Jabłonowie — do komisyi budżetowej.

1840. L. s. 2553. J. w. p. t. p. o subwencyę na kursa dla analfabetów — do kom. budżetowej.

1841. L. s. 2554. J. w. p. t. p. o ukrajowienie szkoły polskiej w Białej i Leszczynach — do kom. budżetowej.

1842. L. s. 2555. Komitej bursy Towarzystwa „Proświty“ w Złoczowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1843. L. s. 2556. Józef Tox emerytowany nauczyciel szkoły ludowej w Lipowej, p. p. Szweda o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1844. L. s. 2557. Wydział Towarzystwa „Filia Proświty“ w Drohobyczu p. p. Oleśnickiego, o subwencyę dla wiejskiej bursy w Drohobyczu — do kom. budżetowej.

1845. L. s. 2558. Czesław Zaremba we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.

1846. L. s. 2559. Kornela Strnad, wdowa po asyst. rach. Wydziały krajowego p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1847. L. s. 2560. Komitet ochronki ruskiej w Peczeniżynie p. p. Huryka, o subwencyę na rok 1906 — do kom. budżetowej.

1848. L. s. 2561. Towarzystwo „Sokół“ w Kolbuszowej p. p. Tyszkowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1849. L. s. 2562. Meloch Friedman, nauczyciel religii mojżeszowej w Borszczowie p. p. Loewensteina o policzenie lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

1850. L. s. 2563. Przełożeństwo gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie p. t. p. w sprawie subwencyi dla szpitala izraelickiego — do komisyi budżetowej.

1851. L. s. 2564. Zarząd szkoły muzycznej Towarzystwa muzycznego w Brodach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1852. L. s. 2565. Janina Faszczeńska wdowa po nauczycielu ludowym w Stanisławowie, p. p. Huryka o wsparcie — do kom. budżetowej.

1853. L. s. 2566. Przełożeństwo gminy wyznaniowej w Leszniowie p. p. Loewensteina o zapomogę na restauracyę starożytnej bożnicy — do kom. budżetowej.

1854. L. s. 2567. Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych we Lwowie, p. t. p. o subwencyę na wybudowanie własnego domu — do kom. budżetowej.

1855. L. s. 2568. Żeńska spółka przemysłowa (ruska) „Trud“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o podwyższenie subwencyi na utrzymanie fachowych szkół i bursy — do kom. budżetowej.

1856. L. s. 2569. Tow. spiew. „Lwowski Bojan“ p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1857. L. s. 2570. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydanie „Biblioteki dla młodzieży“ — do kom. budżetowej.

1858. L. s. 2571. Tow. politechnicz. we Lwowie przez rektora Widta o subwencyę 2000 K na rozszerzenie wydawnictwa „Czasopismo techniczne“ — do kom. budżetowej.

1859. L. s. 2572 Gminy: Sokoliki, Tarnawa wyżna, Tarnawa niżna, Kulczyce szlacheckie, Kulczyce rustykalne, Klicko, Czułowice, Beniowa, Sianki, Maksymowice, Niedzielna, Topolnica, Grodowice, Felsztyn, Mszaniec, Świdnik, Kondzałów, Jasionka masiowa, Wołcza, Łastówka, Rozłącz, Wysockowyżne, Wołcze, Berežek, Żukotyn, Jawor, Chiszczenia, Podhajczyki, Kołbajowice, Koropuż, Głęboka, Teszów, Strzałki, Strzebice, Wola koblańska, Wola błażowska, Wokrzynów, Torczynowice, Sianowice, Błażów, Rogożno, Ławrów, Dorożów dolny, Dożorów średni, Dorożów górny, Lutowiska, Bahór, Torkanowice, Sambor, Humieniec, Uherce, Czukiew, Zwóz. Janów, Rajtarowice, Ozimina, Mrozowice, Czaple i Wydział Filii Towarzystwa „Proświty“ w Starym Samborze, Towarzystwo ruskie „Sokół“ w Starym Samborze, Oddział Czytelni „Proświty“ w Strzelbicach, „Narodna Rada“ w Starym Samborze, p. p. Oleśnickiego w sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Samborze — do kom. szkolnej.

1860. L. s. 2573. Stanisław Tokarski, redaktor we Lwowie p. p. Pawlikowskiego o subwencyę na wydawnictwo czasopisma dla młodzieży „Jutrzenka“ — do kom. budżetowej.

1861. L. s. 2574. Grzegorz Luciow w Kunaszowie p. p. Oleśnickiego o umożliwienie wstąpienia do szkoły tkackiej w Gladbach nad Renem — do komisyi budżetowej.

1862. L. s. 2575. Komitet paraf. kościoła św. Floryana w Krakowie p. p. Bobrzyńskiego o subwencyę na restauracyę zabytków sztuki w tym kościele — do kom. budżetowej.

1863. L. s. 2576. Rada szkolna miejscowa w Kamionce wielkiej powiat Grybów, p. p. ks. Szpondra o wydanie orzeczenia organizacyjnego w sprawie utrzymania 2 miejscowych szkół — do kom. szkolnej.

1864. L. s. 2577. Bernard Stern burmistrz miasta Buczacza p. p. Cieleckiego przedkłada projekt zmiany §. 13. ordynacyi

wyborczej sejmowej i §. 7. ordynacyi wyborczej gminnej — do kom. administracyjnej.

1865. L. s. 2578. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe p. p Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1866. L. s. 2579. Gmina Nowosiółka koropiecka p. Buczacz, pp. Cieleckiego o przyłączenie gminy do okręgu mającego się kreować Sądu pow. w Koropcu — do kom. prawniczej.

1867. L. s. 2580, Gmina Uście Zielone p. Buczacz p. t. p. o kreowanie Sądu pow. w Uściu zielonem — komisyi prawniczej.

1868. L. s. 2581. Gmina miasta Jazłowca p. p. Cieleckiego, o kreowanie Sądu pow. w Jazłowcu — do komisyi prawniczej.

1869. L. s. 2582. Rektorat c. k. Akademii weterynaryi i kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie p. t. p. o gwarancyę dla pożyczki z funduszów kraj. na budowę zakładu chowu drobiu na terenie Akademii weterynaryi — do komisyi budżetowej.

1870. L. s. 2583. Apolonia Sternal wdowa po urzędn. Wydz. kraj. we Lwowie p. p. Michalskiego o jednorazowy datek — do kom. budżetowej.

1871. L. s. 2584. Mikołaj Pawlikiewicz ukończony uczeń kursu geometrycznego na politechnice we Lwowie, p. p. Michalskiego o zapomogę na pokrycie taksy egzaminu państwowego — do komisyi budżetowej.

1872. L. s. 2585. I. Gal. Stow. Głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie, p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1873. L. s. 2586. Kraj. Związek ochotniczej Straży pożarnej we Lwowie p. p. Cieleckiego o ustanowienie posady kraj. inspektora pożarnego i o utworzenie kraj. funduszu pożarnego — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Cielecki. Udzielam mu głosu.

P. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

Jednym z największych nieprzyjaciół rozwoju ekonomicznego naszego kraju jest niewątpliwie pożar, ogień, który nam pochłania co roku 20 kilka milionów mienia krajowego.

Walka z tym groźnym nieprzyjacielem jest dość trudną i wszelkie możliwe ku temu zarządzenia są czynione przez organa odpowiednie, jednakże siły jakiemi dotąd w kraju rozporządzamy, są za słabe I choć związek ochotniczych straży zawiązuje coraz więcej straży w kraju naszym, chociaż i Kółka rolnicze zawiązały takich przeszło 70 straży, to jednak siły te są za małe, aby zwalczyć tego nieprzyjaciela, a w porównaniu z Czechami mamy tych straży ogniowych bardzo mało.

Należałoby tedy przedewszystkiem całą organizacyę ująć w pewną całość, nadać jej pewną równomierność, a do tego potrzebnem jest koniecznie biuro kierujące całością i dlatego właśnie zarząd ochotniczych straży krajowych wnosi petycyę do Wysokiego Sejmu, aby raczył obmyśleć środki celem urządzenia inspektoratu dla tej organizacyi a więc utworzenie funduszu pożarnego.

Pozwalam sobie polecić gorąco uwadze Wysokiej Izby tę petycyę a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1874. L. s. 2587. Przełożony Tow. „Szkoła kobiecego gospodarstwa“ w Żużlu p. p. Ostapczuka o subwencyę — do kom. budżetowej.

1875. L. s. 2588. Ruskie Tow. kolonii wakacyjnych we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę na pokrycie niedoboru z poprzedniego roku oraz o przyznanie rocznej subwencyi — do kom. budżetowej.

1876. L. s. 2589. Ruskie Tow. pożarne „Sokół“ w Szczytowcach p. p. Huryka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1877. L. s. 2590. Jan Olchowy, emer. nauczyciel lud. w Stryju p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1578. L. s. 2591. Tow. „Ruski narodny dom“ w Szczytowcach p. p. Huryka o subwencyę na kupno maszyny do wyrobu dachówek — do komisyi przemysłowej.

1879. L. s. 2592. Czytelnia „Proświty“ w Szczytowcach p. p. Huryka o subwencyę na zakupno podręczników dla analfabetów — do komisyi budżetowej.

1880. L. s. 2593. Prezydyum Wiecu Rusinów okręgu brzeżańskiego p. p. Ostapczuka o kreowanie ruskiego gimnazyum w Brzeżanach — do komisyi szkolnej.

1881. L. s. 2594. Marya Pini, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Żardeckiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1882. L. s. 2595. Tow. P. P. Ekonomek w Brzeżanach, opiekujące się ubogą dziatwą p. p. Schätzla o subwencyę — do kom. budżetowej.

1883. L. s. 2596. Tow. gimnast „Sokół“ w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę na wykonanie budowy własnego gmachu — do kom. budżetowej.

1884. L. s. 2597. Tow. muzyczne „Harmonia“ w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1885. L. s. 2598. Gmina m. Kołomyi p. p. Witosławskiego w sprawie założenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców — do komisyi administracyjnej.

1886. L. s. 2599. Ruskie Tow. Pedagogiczne we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla swej bursy - do kom. budżetowej.

1887. L. s. 2600. j. w. p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Uczytel“ — do kom. budżotowej.

1888. L. s. 2601. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla ruskiej szkoły wydz. żeńskiej im. Szewczenki we Lwowie - do kom. budżetowej.

1889. L. s. 2602. j. w. p. t. p. o subwencyę dla prywat. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego z językiem wykładowym ruskim we Lwowie — do kom. budżetowej.

1890. L. s. 2603. j. w. p. t. p. o subwencyę dla instytutu ruskiego św. Mikołaja we Lwowie — do komisyi budżetowej.

1891. L. s. 2604. j. w. p. t. p. o subwencyę dla internatu im. św. Olgi we Lwowie — do kom. budżetowej

1892. L. s. 2605. j. w. p. t. p. o subwencyę dla instytutu żeńsk. im. św. Zofii we Lwowie — do komisyi budżetowej.

1893. L. s. 2606. Tow. opieki nad opuszczonemi dziećmi, zakład Żurowskiej w Krakowie p. p. Milewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1894. L. s. 2607. Salomea Lipińska, wdowa po skrzypku we Lwowie p. p. Maissa o zasiłek na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1895. L. s. 2608. Emilia Sternal, wdowa po adjunkcie kasowym Wydz. kraj. we Lwowie p. t. p. o dar z łaski — do kom, budżetowej.

1896. L. s. 2609. Marya Rampelt, wdowa po b. zarządcy szpitala rzeszowskiego w Drohobyczu p. t. p. o dar z łaski na r. 1906 — do komisyi budżetowej.

1897. L. s. 2610. Gmina m. Wadowice p. t. p. w sprawie zmiany przepisu §. 15. ust. z 28/7 1897 Nr. 47. dz. u. kr. w sprawie budowy szpitali — do kom. sanitarnej.

1898. L. s. 2611. Ta sama p. t. p. w sprawie utworzenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców — do kom. administracyjnej.

1899. L. s. 2612. Wydział bursy gimn. im. A. Mickiewicza w Bochni p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1900. L. s. 2613. Tow. gimn. „Sokół“ w Bochni p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej,

1901. L. s. 2614. Małgorzata Kozubowa, wdowa po dozorcy szpitala powszech. w Bochni p. t. p. o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

1902. L. s. 2615. Adela Smolkowa, wdowa po dyrektorze Banku kraj. w Zakopanem p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Maiss. Udzielam mu głosu.

P. **Maiss.** Wysoki Sejmie !

W zasadzie kto pomocy nie potrzebuje, ten po nią ręki nie wyciąga. Zdawałoby się, bo taka się opinia w szerokich kołach wyrobiła, że JE. śp. Franciszek Smolka nadzwyczajne pozostawił kapitały dla swoich dzieci. Tymczasem pokazało się, że to w głównej części było nieprawdą, a wdowa po jego synie, który był pierwszym dyrektorem Banku krajowego, wszystkie fundusze, jakie były, a były one bardzo małe, wyczerpała z powodu choroby swoich dzieci. Dziś zwraca się do Wysokiego Sejmu z prośbą o podwyższenie pensyi, a ja mając zaszczyt tę sprawę

gorąco poprzeć, proszę uprzejmie o odesłanie tej petycyi do komisyi bankowej.

Marszałek. Ponieważ kancelarya sejmowa przydzieliła tę petycyę komisyi budżetowej, p. Maiss zaś wnosi na odesłanie jej do komisyi bankowej, przeto musi Izba rozstrzygnąć tę sprawę przez głosowanie. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tej petycyi da komisyi bankowej, zechce powstać. (*Posłowie powstają. — Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Wniosek p, Maissa został przyjęty. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1903. L. s. 2616. Marcin Rembacz, emeryt. kierownik szkoły lud. w Wieliczce p. p. Maryewskiego o przyznanie osobnego rocznego dodatku do emerytury — do kom. szkolnej.

1904. L. s. 2617. Stowarz. rękodzielników „Gwiazda“ w Jarosławiu p. p. Jahla o przyznanie subwencyi na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1905. L. s. 2618. Emilia Karpińska emeryt. naucz. ludowa w Kołomyi p. p. Agopsowicza o przyznanie dodatku za kierownictwo do emerytury — do komisyi szkolnej.

1906, L. s. 2619. Gminy i obszary dworskie w Sassowie, Uszni, Zahorcach i inne w okręgu złoczowskim p. p. Schnella o udzielenie subwencyi na budowę kolei Złoczów-Sassów-Usznia — do kom. kolejowej.

1907. L. s. 2620. Gospodarze z Kałusza p. p. Wursta o udzielenie surowicy dla bydła na czas zimowy — do kom. rolnej.

1908. L. s. 2621. Aleksander Moskwiński, kierownik szkoły lud. w Germakówce p. p. Borkowskiego o wliczenie 2 letniej przerwy do emerytury — do kom. szkolnej.

1909. L. s. 2622. Zarząd polskiej bursy lud. w Czortkowie p. p. Rudrofa o zasiłek — do kom. budżetowej.

1910. L. s. 2623. Mieszkańcy przedmieść Zasanie i Garbarze w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o założenie gimnazyum pols. na Zasaniu — do komisyi szkolnej.

1911. L. s. 2624. Marcin Osiniak, majster murarski w Kolbuszowej, p. p. Tyszkiewicza o subwencyę na powiększenie pracowni wyrobów betonowych — do kom. przemysłowej.

1912. L. s. 2625. Dyetaryusze kraj. Szpitala powsz. we Lwowie p. p. Marsa o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

1913. L. s. 2626. Gminy pow. bocheńskiego p. p. Zdzisława Włodka o wybudowanie kolei z Tymbarku lub Dobrej do Bochni z fund. na ten cel umyślnie przez Radę państwa uchwalić się mającego, lub z fund. inwestycyjnego — do kom. kolejowej.

1914. L. s. 2627. Komitet obywatelski „Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie“ w Krakowie p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1915. L. s. 2628. Zarząd Tow. gimnazyum żeńskiego w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1916. L. s. 2629. Nauczycielstwo okr. samborskiego p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

1917. L. s. 2630. Grono nauczycielskie w Samborze p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

1918. L. s. 2631. Nauczycielstwo 4-klasowej szkoły w Toporowie p. t. p. o przeniesienie do wyższej klasy płac, dodatek drożyźniany i bezzwrotną zapomogę — do kom. szkolnej.

1919. L. s. 2632. Mieszkańcy gminy Potakówka p. Jasło p. p. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośredniego i tajnego pow. głosowania — do kom. administracyjnej.

1920. L. s. 2633. Członkowie gminy Zabawa pow. Brzesko p. t. p. detto jw. — do kom. administracyjnej.

1921. L. s. 2634. Członkowie gminy Wał-Ruda p. t. p. dtto jw. — do kom. administracyjnej.

1922. L. s. 2635. Członkowie gminy Podwale p. t. p. jw. — do kom. administracyjnej.

1923. L. s. 2636 Zwierzchność gminna w Zręcinie pow. Krosno p. t. p. w sprawie fund. ś. p. Karola Klobassy na rzecz szkoły w Zręcinie — do komisyi szkolnej.

1924. L. s. 2637. Mieszkańcy Limanowej i okolicznych gmin p. t. p. o założenie

szkoły realnej w Limanowej — do kom. szkolnej.

1925. L. s. 2638. Ci sami p. t. p. o wybudowanie kolei z Limanowej do Bochni — do kom. kolejowej.

1926. L. s. 2639. Jerzy Merkel w Krakowie p. p. Loewensteina o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

1927. L. s. 2640. Wydział bractwa św. Mikołaja w Złoczowie p. p. Korola o subwencyę dla bursy — do kom. budżetowej.

1928. L. s. 2641. Tow. ruskich kobiet we Lwowie p. p. Korola o subwencyę na bibliotekę, wydawnictwo czasopisma „Winoczek“ i na szkołę szycia i kroju bielizny — do kom. budżetowej.

1929. L. s. 2642. Tow. śpiew. „Bojan“ w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wydawnictwo i szkołę muzyczną — do kom. budżetowej.

1930. L. s. 2643. Wydz. Tow. im. Kaczkowskiego we Lwowie p. p. Korola o subwencyę w kwocie 12.000 K na cele Towarzystwa w r. 1906 — do kom. budżetowej.

1931. L. s. 2644. Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie p. p. Rottera o subwencyę na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1932. L. s. 2645. Wydział Tow. ruskiego słuchaczy techniki „Osnowa“ we Lwowie p. p. Ghdziuka o zapomogę na rok szkolny 1905/6 — do komisyi budżetowej.

1933. L. s. 2646. Tow. „Szkilna pomicz“ w Kołomyi p. p. Oleśnickiego o zapomogę na rok 1906 — do kom. budżetowej.

1934. L. s. 2647. Elżbieta Tworowska wdowa po b. konduktorze dróg. kr. w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o pensyę wdowią i zaopatrzenie dla dzieci — do kom. budżetowej.

1935. L. s. 2648. Tow. gimn. „Sokół“ w Tarnopolu o subwencyę — do kom. budżetowej.

1936. L. s. 2649. Wydział filii „Proświty“ w Tarnopolu p. p. Oleśnickiego o subwencyę na utrzymanie bursy miejskiej — do kom. budżetowej.

1937. L. s. 2650. To samo p. t. p. o subwencyę na cele oświaty i ekonomiczne — do kom. budżetowej.

1938. L. s. 2651. Wydz. filii lwowsk. rusk. Tow. gimn. „Sokół“ w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1939. L. s. 2653. Komitet cerkiewny w Sokalu p. t. p. o subwencyę na dokończenie budowy nowej cerkwi w Sokalu — do kom. budżetowej.

1940. L. s. 2653. Wydział Tow. „Proświty“ w Starym Samborze p. t. p. o subwencyę na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.

1941. L. s. 2654. Gmina Barszczowice i inne pow. Lwów p. t. p. o regulacyę Pełtwi — do kom. gosp. krajowego.

1942. L. s. 2655. Komitet redakcyjny „Polskiego Archiwum nauk biologicznych i lekarskich“ we Lwowie p. rektora Glnzińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1943. L. s. 2656. Gr. katol. Komitet paraf. w Tłustem p. p. Biskupa Chomyszyna o zapomogę na utrzymanie starej cerkwi i kupno placu pod budowę nowej cerkwi w Tłustem — do kom. budżetowej.

1944. L. s. 2557. Wydział bursy św. Jerzego w Tarnopolu p. p. Ochrymowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

1945. L. s. 2658. Stow. „Opieka“ dla wspierania młodzieży żydow. uczęszczającej do szkół średnich we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

1946. L. s. 2659. Seweryna Małecka, wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj. p. p. Ochrymowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

1947. L. s. 2660. Ignacy Meyer właśc. prywatn. Seminar. naucz. żeńsk. w Brodach p. p. Gniewosza o subwencyę dla Seminaryum — do komisyi budżetowej.

1948. L. s. 2663. Wydz. kraj. Gal. Tow. mlecz. w Krakowie p. p. Zdzisł. Tarnowskiego o subwencyę 1200 kor. na koszta urządzenia biura handlowego — do kom. budżetowej.

1949. L. s. 2664. Zora Kobylańska, we Lwowie p. p. Ochrymowicza o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

1950. L. s. 2665. Magistrat m. Tarnopola p. t. p. o uzupełnienie ustawy bud. z roku 1882 i w sprawie regulaminu dla dozorców domu w Galicyi — do kom. administracyjnej.

1951. L. s. 2666. Ten sam p. t. p. w sprawie zmiany §. 15 ustawy z r. 1897 w sprawie budowy szpitali — do kom. sanitarnej.

1952. L. s. 2667. Jan Ulwański emer. naucz. lud. w Tyśmienicy p. t. p. o przyznanie całej emerytury — do kom. szkolnej.

1953. L. s. 2668. Reprezentacya gminy Krynicy p. t. p. o uznanie zamierzonej budowy kolei z Muszyny do Krynicy za niezbędną — do komisyi kolejowej.

1954. L. s. 2669. Jan Krupa, emer. naucz. lud. w Czarnym Dunajcu p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1955. L. s. 2670. Marcela Ferenc, we Lwowie p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1956. L. s. 2671. Gmina Puźniki pow. Buczacz p. p. Ochrymowicza o kreowanie sądu pow. w Koropcu i przyłączenie do jego okręgu tej gminy — do kom. pra wniczej.

1957. L. s. 2672. Gmina Koropiec pow. Buczacz p. t. p. o kreowanie sądu powiat. w Koropcu — do kom. prawniczej.

1958. L. s. 2673. Stow. „Ruski Narodny Dom“ w Szczytowcach p. t. p. o subwencyę 1000 kor. i bezprocentową pożyczkę 1000 kor. na cele niesienia pomocy ubogiej ludności wiejskiej przez udzielanie mniejszych pożyczek — do kom. budżetowej.

1959. L. s. 2674. Wawrzyniec Chodakowski we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1960. L. s. 2675. Julian Polniak, stróż kraj. archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie p. p. Głąbińskiego o przyznanie prawa poboru dodatków pięcioletnich i zrównanie z woźnymi Wydz. krajowego — do komisyi budżetowej.

1961. L. s. 2676. Wydz. pow. w Samborze p. p. Sozańskiego w sprawie założ. kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców — do komisyi administracyjnej.

1962. L. s. 2677. Tadeusz Łowczyński w Medyolanie p. p. Jaworskiego o subwencyę na spiew — do komisyi budżetowej.

1963. L. s. 2678. Zarząd i członkowie Kołka roln. w Kleparowie p. p. Merunowicza o podwyższenie zarządowi głów. Tow. Kółek roln. subwencyi na rok 1906 — do kom. budżetowej.

1964. L. s. 2679. j. w. w Siemianówce p. t. p. dtto j. w. — do komisyi budżetowej.

1965. L. s. 2680. j. w. w Biłce szlacheckiej p. t. p. dtto j. w. — do kom. budżetowej.

1966. L. s. 2681. Zarząd i członkowie Kółka roln. w Barszczowicach p. t. p. o podwyższenie Zarządowi głów. Tow. Kółek roln. subwencyi na r. 1906 — do kom. budżetowej.

1967. L. s. 2682. Nauczycielstwo powiatu lwowsgiego p. t. p. o przyznanie dodatku drożyźnianego i funduszu na zwrotne zaliczki na płace — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Merunowicz. Udzielam mu głosu.

(*Głosy.* Nie ma go w Izbie).

W takim razie proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*)

1968. L. s. 2683. Grono nauczycielskie w Szczucinie p. p. ks. Wilczkiewicza o przyznanie dodatku drożyźnianego — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. ks. Wilczkiewicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

W prośbie nauczycieli Szczucina jest właściwie wypowiedziane wszystko, o co nauczycielom chodzi, podniesione są tam też momenta, które skłoniły tych nauczycieli do wniesienia tej petycyi do Wysokiej Izby.

Chciałbym jednak na jeden moment podniesiony w tej petycyi, zwrócić uwagę szanownej komisyi szkolnej.

Nacisk kładę przedewszystkiem na to, że Szczucin w ostatnim czasie bardzo się rozszerza i że zmieniają się wskutek tego wszystkie warunki egzystencyi mieszkańców. Przypominam, że buduje się tam teraz kolej, że założono ekspozyturę dla regulacyi Wisły, że pobudowano 2 fabryki i że wskutek tego ceny artykułów spożywczych wzrosły tak wysoko, że mogą iść w porównanie z cenami chyba miast największych.

Ale co jest rzeczą najważniejszą i na co najsilniejszy nacisk kładę, to brak zupeł-

ny mieszkań w Szczucinie. Miasteczko po prostu nie jest przygotowane na taki przyrost inteligencyi. Za takie mieszkanie, a raczej za taką norę w mieszczańskiej chałupce ze zgniłą podłogą i okienkiem na 75 ctm. wysokiem, za które się uprzednio płaciło 2, albo 3 złr. miesięcznego czynszu dziś właściciele domów żądają 15 do 20 zł.

Funkcyonaryusze kolejowi i inni lepiej sytuowani urzędnicy mogą oczywiście tak wysoki najem zapłacić, ale nie są w stanie tego uczynić nauczyciele.

Nie podobna wyrazić, w jak trudnem położeniu z tego powodu znajdują się nauczyciele w Szczucinie i dlatego proszę szan. członków komisyi szkolnej, aby wglądnęli w to trudne położenie nauczycieli szczucińskich i ażeby przyznali drożyźniany dodatek na mieszkania przynajmniej na tak długo, dopóki te wyjątkowe stosunki panują w Szczucinie.

Proszę Szanownych Panów! To co dotąd powiedziałem nie jest bynajmniej mową wygłoszoną ad captandam benevolentiam nauczycieli szczucińskich, co zdaje się być sezonową nowością tegorocznej sesyi, ale jest wynikiem rzeczywistych faktów i smutnej konieczności, co w najkrótszym czasie usunąć trzeba.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1969. L. s. 2684. Filiarus. Tow. ped. w Brzeżanach p. p. Oleśnickiego o zapomogę dla wiejskiej bursy — do komisyi budżetowej.

1970. L. s. 2685. Ruskie Towarz. pedagog. we Lwowie p. t. p. o zakupienie do bibliotek szkolnych i okręgowych po 1 podręczniku „Ogród szkolny“ — p. ks. St. Głodzińskiego — do komisyi szkolnej.

1971. L. s. 2686. Gminy Kruszelnica szlachecka i rustykalna pow. Stryj p. t. p. o zapomogę dla mieszkańców dotkniętych klęską gradobicia — do kom. budżetowej.

1972. L. s. 2687. Filia rusk. Tow. pedagog. w Brzeżanach p. t. p. o utworzenie ruskiego gimnazyum w Brzeżanach — do kom. szkolnej.

1973. L. s. 2688. Wydział rus. bursy im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu p. t. p. o zapomogę w kwocie 1.000 K — do kom. szkolnej.

1974. L. s. 2689. Emilia Nausser wdowa po dyrektorze zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Struszkiewicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

1975. L. s. 2690. Urzędnicy Wydziału krajowego p. p. Kazimierza Badeniego o uregulowanie płac — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski w przedmiocie uregulowania płac nauczycielstwa ludowego, przeznaczając na cel polepszenia płac odpowiednią wydatną kwotę wedle możności już na r. 1906.

We Lwowie, dnia 17. października 1905.

Wnioskodawcy:
Małachowski w. r.
Głąbiński w. r.

Michalski, Buynowski, Rayski, Tomaszewski, Fruchtmann, Vayhinger, Huza, Wurst, Maryewski, Łazarski, Bednarski, Merunowicz, Witosławski, Widt, Loewenstein, Jahl, Schätzel.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych, a to w przeciągu pięciu lat.

Projekt ten wraz z planem zaciągnięcia na ten cel potrzebnej pożyczki krajowej i planem amortyzacyi tejże przedłoży Wydział krajowy na następną sesyę Sejmowi.

We Lwowie, dnia 17. października 1905.

Wnioskodawca:
Jan Stapiński w. r.

Bojko, Krempa. Oleśnicki, F. Włodek, Kramarczyk, Korol, Barabasz, Huryk, Szwed, Wilczkiewicz, Maiss, Maryewski, Szponder, Potoczek, Mogilnicki, Staruch.

Wniosek.

Z uwagi na wyjątkową drożyznę, jaka zwłaszcza w ostatnich czasach zapanowała na zachodzie kraju, w powiecie bialskim, na granicy Ślązka austryackiego i pruskiego, —

z uwagi, że nauczycielstwo w tym powiecie, przy dotychczasowych skromnych płacach, nawet najniezbędniejszych potrzeb życia pokryć nie może, —

z uwagi na brak nauczycieli w powiecie bialskim, i na mnożące się wypadki opuszczania posad szkolnych przez nauczycieli, właśnie z powodu wielkiej drożyzny w powiecie, —

z uwagi, że na zachodniej granicy kraju, w bialskim powiecie, silny zastęp poważnych i należycie uposażonych nauczycieli powinien być utrzymany ze względów narowych i ogólno krajowych, —

wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy bezzwłocznie i to w obecnej sesyi uchwalić dla nauczycielstwa w powiecie bialskim nadzwyczajną subwencyę z powodu drożyzny w wysokości co najmniej trzydziestu procentów (30%) dotychczasowych płac nauczycieli.

We Lwowie, dnia 17. października 1905.

Wnioskodawca:
Łazarski w. r.

Maiss, Schätzel, Witosławski, Tarnawski, Małachowski, Jahl, Wesoliński, Tomaszewski, Maryewski, Buynowski, Bednarski, Kramarczyk, Szwed, Potoczek.

Wniosek.

posła ks. Szpondra i towarzyszy.

Zważywszy, że c. k. Urząd podatkowy niejednokrotnie wzywa strony do powtórnego zapłacenia podatku należytościowego przez strony już raz uiszczonego,

zważywszy, że c. k. Urząd podatkowy pomimo wykazania się kwitem, dowodzącym uiszczenia wspomnianego podatku, ściga kontrybuenta środkami prawnymi celem zmuszenia go do zapłacenia podatku już raz uiszczonego,

zważywszy, że kontrybuent, nie chcąc poraz wtóry tego samego podatku opłacić zmuszony jest się bronić, co za sobą pociąga najmniej uzasadnione wydatki,

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do wydania w odpowiedniej drodze rozporządzenia dla c. k. Władz skarbowych, żeby przeciw stronom po wykazaniu się przez nie kwitem z zapłacenia podatku należytościowego nie stosowały środków prawnych celem zmuszenia ich do powtórnego płacenia podatku aż do urzędowego zbadania, czy ten podatek został w istocie zapłacony, czy nie.

We Lwowie, d. 17. października 1905.

Wnioskodawca:
Ks. Szponder.

Kramarczyk, Wilczkiewicz, Oleśnicki, Mazikiewicz, Effinowicz, Korol, Bojko, F. Włodek, Wesoliński, Krempa, Bohaczewski, Stapiński, Potoczek, Huryk, Barabasz.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Zakon

z dnia . . . . . zminiajuczyj postanowy §. 16. zakona hromadskoho z 12. serpnia 1866 cz. 9. W. z. kr. wzhladno zakona z 21. marta 1888 cz. 40. W. z. kr.

Art. I.

Postanowy §. 16. zakona hromadskoho z 12. serpnia 1866 cz. 9. W. z. kr. wzhladno zakona z 21. marta 1888 cz. 40. W. z. kr. — tratiat' syłu obowiazujuczu w dotepericznim ich zmisti, a misto nych wchodiat' w żytie postanowy ślidujuczi.

§. 16.

Kożdyj człen hromady, opłaczujuczyj, szczo najmensze szestu czast' ciłoi sumy podatkiw bezposerednych w hromadi do opłaty prypysanych, jak na mensze kożdyj posidatel prydiłenoji do hromady posiłosty tabularnoji,

stanowlaczoji okreme tiło tabularne, a ne utworenoji z własnosty tabularnoji na osnowi zakona o oselach rentowych z 17. lutoho 1905 cz. 40. W. z. kr., wid kotroji riczna należytist' w podatkach derżawnych realnych t. j. domowim i hruntowim wynosyt' najmensze sumu 50 K maje prawo buty bez wyboru członom rady hromadskoji, nakoły jest horożanynom awstrijskoji derżawy, a ne zachodyt' wzhladom neho nijaka z pryczyn wykluczajuczych abo wyłuczajuczych, wykazanych w §§. 3, 10 i 11 ord. wyborczoji dla hromad.

Za osobu ne używajuczu własnowilnosty spowniaje se prawo jeji prawnyj zastupnyk abo tohoż prawnomocznyk.

Wijskowi w czynnij służbi i żeńszczyny, koły chotiat' z seho prawa korystaty, musiat' — a wsi inszi osoby majuczi se prawa, możut' wykonuwaty jeho czerez prawnomocznykiw.

Spiwposidateli realnosty upownomoczujut' na człona rady hromadskoi odnoho z posered sebe abo inszu osobu.

Radnoho bez wyboru zastupaty ne może, kto ne je horożanynom awstrijskym, ne używaje własnowilnosty, abo wzhladom koho zachodiat' obstawyny wykluczajuczi abo wyłuczajuczi wykazani w §§. 3, 10 i 11 ordynacyi wyborczoji dla hromad. Zastupnyk może zastupaty łysze odnu osobu, — koły zastupnyk może, szczo do swojeji osoby należyt' do rady hromadskoji, — hołos jeho maje buty pry hołosowaniu podwijno czysłenyj.

Art. II.

Wykonanie seho zakona poruczajeś Ministrowy spraw wnutrisznych.

U Lwowi dnia 17. żowtnia 1905.

Wneskodatel

Ołeśnyckyj w. r.

Korol, Effinowycz, A. Barabasz, Dmytro Ostapczuk, Huryk, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Mohylnyckyj, Staruch, Ochrymowych, Hlidżuk, Stapińskyj, F. Włodek, Krempa.

Wnesenie.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Zakon

z dnia . . . . . zminiajuczyj postanowłenie §. 8. ordynacyi wyborczoj powitowoji.

Art. I.

Postanowłenia §. 8. ord. wybor. powitowoji tratiat' w doteperisznim zmisti swoju syłu obowiazujuczu, — a misto nych obowiazuwaty budut' ślidujuczi postanowłenia:

§. 8.

Prawo wybyrania członiw rady powitowoji w kurryi hromad selskych majut' takoż horożany awstrijskoi derżawy, kotri posidajut' w powiti dobra zemski tabularni i opłaczujut' ricznu sumu ne menszu jak 50 K, a ne dosiahajut' 200 K podatkiw bezposerednych, o skilko posiłist' ich ne zistała utworena z własnosty tabularnoi na osnowi zakona o oselach rentowych z dnia 17-ho lutoho 1905 cz. 40. W. z. k.

Art. II.

Wykonanie seho zakona poruczajeś Ministrowy spraw wnutrisznych.

U Lwowi dnia 17. żowtnia 1905.

Wneskodatel

Ołeśnyckyj w. r.

Krempa, F. Włodek, Stapiński, Mohylnyckyj, Staruch, Ochrymowicz, Hlidżuk, Korol, Effinowycz, A. Barabasz, D. Ostapczuk, Huryk, Bohaczewskyj, Mazykewycz.

Wnesenie.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Zakon

z dnia . . . . zminiajuczyj postanowłenia §. 14. ordynacyji wyborczoji, wzhladno zakona z 26. czerwnia 1887 cz. 46. W. z. kr.

Art. I.

Postanowłenia §. 14. ord. wyb. sojmowoji wzhladno zakona z 26. czerwnia 1887 cz. 46. W. z. kr. tratiat' swoju syłu obowiazujuczu, a misto nych wchodyt' w żytie ślidujucze postanowłenie:

§. 14.

Pownolitni, do zwiazy awstrijskoji derżawy należaczi posidaczi posiłosty tabularnoji do zwiazy hromady ne należaczoji, wid kotroji należnist' riczna w realnych podatkach derżawnych wynosyt' szczo najmensze 50 K, a ne dosiahła pownoji sumy 200 K, majut' z uwzhladneniem postanow zakona z 20. weresnia 1866 (cz. 23. W. z. i rozp. kr.) o

skilko posiłist' jich ne zistała utworena z własnosty tabularnoji na osnowi zakona o oselach rentowych z dnia 17. lutoho 1905 cz. 40. W. z. kr. jako wyborci maty uczast' w wybori posła z selskych hromad toho okruha wyborczoho, w kotrim posiłist' taja jest' położena.

Z pomiż kilkoch posidateliw takoji posiłosty, sej łysze może buty wyborceju, kotroho wsi do seho upoważniat'.

Art. II.

Wykonanie seho zakona poruczajeś Ministerstwu spraw wnutrisznych.

U Lwowi, dnia 17. żowtnia 1905.

Wneskodatel:
Ołesnyckyj w. r.

Staruch, Korol, Effinowycz, A. Barabasz, D. Ostapczuk, Huryk, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Hlidżuk, Stapiński, F. Włodek, Krempa.

Interpelacyja.

do c. k. Prawytelstwa w sprawi nadużyt' pry prawyborach w hromadi Tyśmenycia dnia 10. żowtnia 1905 widbutych.

W dny 10. żowtnia 1905 widbułyś wybory wyborciw w hromadi Tyśmenycia powitu towmackoho dla wyboru posła z V. kuryji okruha wyborczoho w Stanysławowi Townacz, Pidhajci, Buczacz, Rohatyn.

Pry prawyborach tych dopustyw sia komisar wyborczyj i c. k. Starostwo w Towmaczy raziaczych nadużyt', kotri sprowadyły rezultat nezhidnyj zowsim z wołeju znacznoji bilszosty wyborciw i powodujuczy bezusłowno neważnist' tych wyboriw.

Nadużutia tiji sut' ślidujuczi.

1) Na perewedenie prawyboriw dla 1.800 uprawnenych do hołosowania wyznaczyło c. k. Starostwo czas wid 8—11 hodyny t. j. tilko 3 hodyny, w kotrim to czasi absolutno nemożływym buło, szczoby wsi uprawneni prawyborci widdały swoji hołosy, tym bilsze, szczo koły prawyboreć hołosowaw poimenno na 16 kan dydatiw wyborciw, odże z hory mohło c. k. Starostwo predwydity, szczo pry hołosowaniu w tak korotkim czasi nawit' czast' uprawnenych ne mohła pryjty do hołosu.

2) C. k. Komisar Dunikowskyj buduczy w Tyśmenycy oświdczyw, szczo prawybory w Tyśmenycy widbudut' sia w seredu dnia 11. s. m. wid hodyny 8 – 11 rano riwnoż ohołoszenie prawyboriw czerez urjad hromadzkyj buło kalkoju widbyte w kilkoch prymirnykach z terminom na 11. s. m., a piznijsze poprawłeno perom na 10. s. m. jak takoż i datu ohołoszenia, szczo je dowodom, szczo poprawku tu dokonano w pośidnij chwyły.

3) Wstup do sali wyborczoji buw stereżenyj czerez 3 żandarmiw, kotri do sali wpuskały tilko partyju prawytelstwennu t. j. Żydiw tymczasom chrystyjanam, kotri stojały pered lokałem wyborczym wchodu do sali wyborczoji zboroniały. W naślidok toho salu wyborczu wypownyły majże ciłu sami Żydy, i doperwa koły na żadanie kilkoch chrystyjańskich prawyborciw c. k. komisar pozwoływ wpustyty i z chrystyjańskoji storony, ałe sala wyborcza pered tym uże buła majże wypownena, odże małe czysło iz storony chrystyjańskoji do sali wijszło.

4) Koły odże na zizwołenie pana c. k. komisara salu zaczały wypowniaty chrystyjany, tohdy komisar wyjszow czerez lokal wyborczyj i widozwaw sia w ti słowa: „Ludzie nie pchajcie się do lokalu, ja was wszystkich dopuszczę do głosowania, czekajcie tu, nigdzie nie odchodźcie, ja was zawołam i głosowanie będzie tak długo odbywać się dopóki wszyscy nie oddadzą swych głosów". Słowam komisara uwiryły prawyborci i czekały spokijno pered lokałem wyborczym. O hodyni 11 komisar wydiaczy, szczo sala je ciłkom napownena majże samymy żydamy, szczo łysta żydiwska wziała werch ponad chrystyjańskoju, wyjszow pered lokal wyborczyj i oznajmyw, szczo hołosowanie zamykaje i tilko prysutni na sały majut' prawo do hołosowania mymo protestu prawyborciw, kotrych około 600 buło zibranych pered lokałem wyborczym. Naślidkom toho tych 600 prawyborciw ciłkom ne pryjszło do hołosowania, szczo protywyt' sia §. 29. wzhladno §. 45. ordynacyi wyborczoji.

5) Komisar oświdczyw na wstupi, szczo prawybory budut' widbuwały sia piśla alfabetu. Odnak toho ne trymano sia wzhladom wsich uprawnenych, bo dopuszczeno peredowsim urjadnykiw, służbu z goralni, Żydiw inszych ałe uprawnenych widsyłano na czas aż litera dotyczna nadijde. Odnak wże pry bukwi B hołosowanie zistało zamknene. Prypuszczeno osobływo do hołosowania Szepfa, słuchacza praw bez żadnoho zaniatia a preciń bukwa Sz. ne je litera B po kotrij komisar zamknuw hołosowanie. Tak samo Srul Majer, Szaja Elker Klaju recte Berger, kotroho zaraz pry A pryniato do hołosowania i ks. Rakowskij.

6) W naślidok korotkoho czasu, w naślidok toho szczo do hołosu prypuszczeno samych Żydiw bez wzhladu na alfabet, chrysti-

jańska partia ne mohła pryjty do hołosu. Partyi chrystijańskij na koždim kroci utrudneno wstup do sali jak wyssze buło opysano, tymczasom Żydy ne tilko mały wilnyj wstup do sali dwerimy, ale cilkom bezkarno pereskoczyło kilkoch czerez wikno.

7) Pewnyj Nuta Held, kotryj ne je uprawnenyj do hołosu, hołosowaw pid nazwyskom Nuta Held recte Apel mymo protestu uprawnenych. Rezultatom toho buło, szczo na 1000 uprawnenych załedwo 162 widdało hołos i to pereważno Żydiw. Koły komisar ohołosyw wybory za zamkneni i 600 ne prypustyw do hołosowania, mała czast' rozijszła sia do domu, majże 438 zhołosyło sia zaraz do komitetu, szczoby złożyty swoji pidpysy w ciły wnesenia protestu w sprawi nelegalnych prawyboriw.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1) Czy widomo Wys. Prawytelstwu se wopijucze nadużytie Starostwa Towmackoho i jeho komisara?

2) Czy hotowe je Wysoke Prawytelstwo w połahodżeniu protestu wnesenoho czerez kilkasot meszkanciw Tyśmenyci powysszi nelegalni prawybory znesty i perewedenie nowych z wseju strohoju objektywnostiju zarjadyty?

3) Czy hotowe je Wysoke Prawytelstwo c. k. Starostwo w Towmaczy i jeho c. k. komisara z pryczyny seho nadużytia do strohoji potiahnuty odwiczalnosty?

Oleśnyckyj
interpelant.

Korol, Hlidziuk, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Bojko, Krempa, F. Włodek, Stapiński, Effinowycz, Huryk, Staruch, Barabasz.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i towarzyszy do JW. Pana Komisarza Rządowego w sprawie szkoły realnej w Żywcu,

Wysoki rząd kreował z rokiem szkolnym 1904/905 szkołę realną w Żywcu, której od dawna potrzebę potwierdza fakt że zakład ten w dwóch klasach ma przeszło 130 uczni. Wiadomość, wreszcie fakt dokonany otwarcia tego zakładu, obudziły szerokie zadowolenie u mieszkańców całego powiatu, ale też nie zabrakło ludzi, którzy ze szkodą prawie całego ogółu inteligencyi, mieszczaństwa i ludu, zapragnęli takiego pomieszczenia szkoły, któreby im przyszło z korzyścią materyalną i ich realności wybiły w cenę, choć się na to wszyscy oburzają. Klika bogatych handlarzy nierogacizny, pod dowództwem marszałka żywieckiego, Rady powiatowej, klika mająca osobisty interes na oku, a nie interes ogółu, wpływem i groźbami przeprowadziła uchwałę Rady miejskiej, by pod budowę szkoły realnej wybrać miejsce klice dogadzające, miejsce pod każdym względem nieodpowiednie, terytoryum wilgotne i błotniste, do którego niema należytego przystępu, terytoryum w pobliżu targowicy i cmentarza, pod względem hygienicznym liche, bo nieposiadające dobrej wody do picia.

Przeciwko takim uchwałom podniesiono gwałtowne protesty. Podniosło pisemko żywieckie w kilku artykułach, a z wywodami pisemka solidaryzowali się wszyscy uczciwi, mądrzy i bezinteresowni ludzie. W tej sprawie contra zabrał też głos dyrektor szkoły realnej Gustawicz, człowiek li dobro zakładu mający na celu i w liście otwartym protestował przeciwko stawianiu szkoły realnej w miejscu przez „Radę“ miejską proponowanem. C. k. Namiestnictwo uznało słuszność tych wszystkich głosów przeciwnych i zarządzenia w tej mierze Namiestnictwa spotkały się z powszechnem uznaniem. Klika była niezadowolona i zarekurowała do Ministeryum, a sprawę przedstawiono krętnie, sofistycznie i wprost nieuczciwie, opatrując rekurs w cały szereg kruczków prawniczych. Sprawa ostatecznie została załatwioną.

Wobec tego zapytują podpisani JWPana Komisarza rządowego, co zamierza uczynić, aby klika mająca dobro własne na oku, została w swem przedsięwzięciu poskromioną.

Lwów, 17. października 1905,

Fr. Krempa
interpelant.

Huryk, Bojko, Filip Włodek, Stapiński, Kramarczyk, Szponder, Korol, Barabasz, Effinowicz, Szwed, Wesoliński, Mazikiewicz, Wilczkiewicz, Oleśninki.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego
we Lwowie.

Ponieważ sprawa asekuracyi przymusowej od ognia staje się coraz konieczniejszą

akcyą ratunkową od zupełnej ruiny w razie wypadków ogniowych w Galicyi, które się dość znacznie często powtarzają i w wielu wypadkach znaczną część mieszkańców kraju, którzy się sami dobrowolnie ubezpieczyć nie chcą, do ostatecznej nędzy przyprowadzają.

Gdy w tej tak ważnej sprawie posłowie włościańscy delegowani na Sejm co roku prawie w tej Wysokiej Izbie stosowne wnioski oraz interpelacye wnoszą, jednakże mimo to i uchwały Wysokiego Sejmu, Wysoki c. k. Rząd nic w tym względzie pożytecznego uczynić nie chce, dla tego podpisani zapytują po raz setny z prośbą o konieczną i gruntowną odpowiedź, czy włościaństwo nasze galicyjskie może liczyć na wprowadzenie w życie i to koniecznie już w krótkim czasie przymusowej ustawy asekuracyjnej od ognia, którąby nosiła cechy ściśle krajowej instytucyi.

We Lwowie dnia 17. października 1905.

Fr. Kramarczyk w. r.
interpelujący.

Ffinowicz, Stapiński, Wesoliński, Szponder, Barabasz, Huryk, Cielecki, F. Włodek, Oleśnicki, Wilczkiewicz, Potoczek, Bojko, Szwed. Korol.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow., do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie egzekucyi podatkowej przeciw Antoniemu Skawińskiemu w gminie Cyganach pow. Borszczów.

Przed 40 laty wybudował Antoni Skawiński na parceli gr. 171 w Cyganach dom mieszkalny, który oznaczono liczbą konskr. 209 i od tego domu opłacał podatek domowo-klasowy, na co ma dowody w pokwitowaniach z Urzędu podatkowego, tak zapisano w księgach hipotecznych i w księgach podatkowych.

Aż teraz przed miesiącem przybyły egzekutor podatkowy do Cyganów, ogłosił Antoniemu Skawińskiemu egzekucyę za zaległości podatkowe z domu liczba konskr. 201, a wójt gm. Baszczak i pisarz Sperling oznajmili, że dom l. konskr. 209 jest własnością Ela Gottesmana, a dom l. konskr. 201 należy do Skawińskiego. W urzędzie podatkowym w Borszczowie dokąd Skawiński się udał o wyjaśnienie potwierdził, że rzeczywiście dom l. konskr. 209 należy do Skawińskiego.

Podobnych omyłek zdarzyło się w Cyganach więcej. Wskazywałoby to na jakie nieczyste manipulacye pisarza Icka Sperlinga na spółkę z wójtem Baszczakiem.

Zapytujemy J. W. Pana Komisarza rządowego, czy ma wiadomość o tych sprawach, czy zechce polecić dokładne ich zbadanie i w razie stwierdzonej winy, uwolnić gminę Cygany od urzędowania Sperlinga i Baszczaka.

Lwów d. 17. października 1905.

Filip Włodek
Interpelant.

Kramarczyk, Huryk, Oleśnicki, Krempa, Korol, Ostapczuk, Staruch, Potoczek, Szwed, Barabasz, Szponder, Wilczkiewicz, Stapiński, Bojko.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i tow. do Wysokiego Wydziału krajowego w sprawie wadliwej gospodarki drogowej Wydziału powiatowego we Lwowie.

Od rogatki łyczakowskiej we Lwowie prowadzi gościniec powiatowy w kierunku do Glinian. Gościniec ten łączy dwa powiaty ze sobą a to: lwowski i przemyślański a przy nim leżą liczne wsie, a w szczególności w powiecie lwowskim Krzywczyce, Lisienice, Podborce i Kamienopol, Mikłaszów, Biłka królewska i szlachecka i Barszczowice, Zuchorzyce i Żurawniki, a prócz tego sąsiednie i nieco dalsze wsie i osady korzystają z niego, gdy ich mieszkańcy jeżdżą do niedalekich Glinian na targi i jarmarki; przeto też ten gościniec jest jednym z najbardziej uczęszczanych w powiecie.

Wobec tego powinien gościniec ten znajdować się w możliwie dobrym stanie, by ludność używająca go, nie ponosiła uszczerbku wskutek jego złego stanu w swym dobytku i mieniu.

Tymczasem lwowski Wydział pow. nie dba wcale o ten gościniec i pozostawił go w zupełności na opatrzność boską, — od całego bowiem szeregu lat, gościniec ten nie jest naprawiony, i wskutek tego wygląda jak ścieżka wśród stepów i pustyń.

Ponieważ ten gościniec prowadzi przez grunt gliniasty, piaszczysty jakoteż czarnoziem, więc na wiosnę podczas roztopów tworzy się na gliniastym gruncie z rozmokłej gliny istne bagno, przez które nie można przejechać, dlatego też na przestrzeni od Le-

sienic do Podborzec jeżdżą gospodarze przez cudze pola, przy gościńcu leżące, przez co te pola są zupełnie niszczone i leżą odłogiem, co właścicielom ich przynosi poważną stratę.

Na przestrzeni od Mikłaszowa do Biłki królewskiej prowadzi gościniec przez czarnoziem. Tutaj też jest najtrudniejsza przeprawa dla wozów podczas roztopów na wiosnę i w jesieni podczas deszczów. Czarna ziemia rozmoczona przyczepia się kawałami do kół przejeżdżających wozów, tak że wozu naładowanego nie można ruszyć z miejsca i nieraz trzeba przyprzęgać drugą parę koni, by te bagna przebyć. Gdy latem takie błoto stwardnieje i zaschnie jak kamień, tworzą się na gościńcu zatory i grudy ogromnych rozmiarów tak, że po nich z ciężarem tylko z bardzo wielkim wysiłkiem koni można przejechać, przytem łamią się koła u wozów a w nocy nie można przejechać bez narażenia koni na połamanie nóg.

Nawiezienie tej drogi kilkudziesięciu furami kamieni i wyrównanie dołów kosztem najwyżej 1000 K mogłoby tę drogę doprowadzić do możliwago stanu, tembardziej, że ludność wsi, wykazanych na wstępie, opłaca znaczny dodatek drogowy, które to pieniądze obraca Wydział powiatowy na co innego.

Wprawdzie zaczął Wydział powiatowy jeszcze w roku 1902 na przestrzeni od Krzywczyc do Lisienic drogę tę naprawiać, ale od tego czasu ani na krok naprzód nie postąpiono mimo próśb wnoszonych do Wydziału powiatowego.

Podpisani zapytują tedy Wysoki Wydział krajowy, czy wiadomą mu jest gospodarka drogowa lwowskiego Wydziału powiatowego, czy jest skłonnym po zbadaniu stanu tej drogi t. zw. gliniańskiej postąpić w myśl §. 14. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 13.

We Lwowie, d. 17. października 1907.

Jan Stapiński w. r.
Interpelujący.

Staruch, Potoczek, Krempa, Hurtyk, Szponder, Barabasz, Ostapczyk, Kramarczyk, Effinowicz, Bojko, Oleśnicki, Bohaczewski, Korol, Mazikiewicz.

Interpelacya

posła Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Rządu w sprawie zniesienia taksy w kwocie 10 K, za każdy przedmiot za tak zwany „zaległy egzamin“ (kursowy względnie kollokwialny) w c. k. Szkole Politechnicznej we Lwowie.

Istnieje prawo obowiązujące słuchaczy lwowskiej Politechniki, że student, który w wyznaczonym przez profesorów terminie nie złożył egraminu kursowego, względnie kollokwium — zdając następnie egzamin tak zwany zaległy, musi przedtem zapłacić w dziekanacie taksę 10 K za każdy przedmiot zdawany, z której to taksy większą część otrzymuje egzaminator, mniejszą dziekan. Uwolnienia od tej taksy nie ma — bez względu na przyczynę opóźnienia egzaminu (choroba, brak czasu z powodu lekcyi, zajęcia biurowego i t. p.).

Egzamina zaś te mają dla słuchaczów wartość ogromną, bo pomijając już tak ważne ulgi jak uwolnienie od pierwszego egzaminu państwowego, zmniejszenie ilości pytanych przedmiotów przy drugim egzaminie państwowym, uwolnienie od czesnego ewentualnie taks laboratoryjnych (rozumie się słuchaczów ubogich) zmuszają słuchaczów do regularnej pracy i co zatem idzie gruntownego opanowania wykładanego materyału.

Wskutek tego student ubogi, który z powodów zupełnie od siebie niezależnych opóźni termin zdawania egzaminów, stojąc wobec konieczności zapisania się na rok wyższy (co jest dopuszczalnem) nie mogąc uiścić obu taks od razu, płaci jedną — oczywiście czesne, a egzamin odkłada do czasów lepszych t. j. kiedy będzie miał pieniądze na zapłacenie taksy egzaminacyjnej.

Tak więc student, który dajmy na to zachorował na czas przeznaczony do zdawania egzaminów, po wakacyach zapłacić musi za każdy przedmiot po 10 K, co daje ze wszystkich przedmiotów przeciętną sumę 60—80 K.

A co jest dla młodzieży najprzykrzejszem to to, że termin zdawania egzaminów jest ograniczonym na przeciąg kilku dni przed wakacyami, termin zaś powakacyjny pociąga konieczność zapłacenia powyżej wspomnianej taksy — nienależy też pominąć, że tym przewilejem szczyci się dotąd w Austryi jedynie Politechnika we Lwowie.

Pragnąc złagodzić bolesne ostrze tego prawa, niektórzy profesorowie zwalniają jako egzaminatorowie i dziekani od tej taksy — są to jednak jednostki (na Politechnice dwóch) i kwestya ta jest zawisłą od dobrej woli egzaminatorów.

W ten sposób przedstawia się ta sprawa na lwowskiej Politechnice, jedynej polskiej w Austryi, na którą się garnie cała młodzież polska w ostatnich czasach tem bardziej, że przepełnienie na Uniwersytetach i najświeższe hasła, które wsiąkają powoli w spo-

łeczeństwo polskie, dają rękojmię możności służenia społeczeństwu. Młodzież to w olbrzymim procencie biedna, dla której podstawą materyalnego bytu są lekcye lub odpowiednie biurowe zajęcia — bo wsparcie ze strony społeczeństwa jest znikomo małe. Młodzież Politechniki, to w swym ogóle może najtęższa garść naszej młodzieży, bo sam wybór studyów wskazuje na dążność do samodzielności i niezawisłości, której nam tak strasznie brak. Kto zna bliżej straszne trudności materyalne, które ma do zwalczania młodzież nasza, ową codzienną o kawałek chleba walkę na tle ogólnego obóstwa naszego społeczeństwa, dla tego fakt opóźnienia egzaminów nie będzie aktem lenistwa lub negligencyi, ale zjawiskiem, którego korzeń leży głębiej. Zresztą tych, którzy egzaminów zdawać nie chcą, to nie obchdzi i nie daje im żadnych korzyści, jeno tym, których chęć i dążenie paraliżuje choroba lub walka o byt. Zdaje się, że dobra takich lekceważyć nie można.

Pragnąc zapobiedz innym niezbyt pożądanym objawom niezadowolenia młodzieży z powodu powyższych stosunków, jako też mając na względzie dobro tej najuboższej masy obywateli akademickich, podpisani zapytują c. k. Rząd, czy gotów znieść to wyjątkowe prawo, które przez tak długi czas krzywdzi słuchaczów w lwowskiej Politechnice.

Lwów, dnia 17. października 1905.

Jan Stapiński w. r.
Interpelant.

Huryk, Potoczek, Staruch, Mogilnicki, Krempa, Kramarczyk, Szponder, Barabasz, Bohaczewski, Effinowicz, Bojko, Oleśnicki, Korol, Mazikiewicz.

Interpelacya.

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego
we Lwowie.

Podpisani niżej zapytują, czy wiadomo jest c. k. rządowi, że c. k. Sądy w Galicyi przyznają adwokatom, jako obrońcom w sprawach cywilnych procesów niepomiernie wysokie honorarya za stawiennictwa na termina sądowe, lub też odnośnie z temiż połączone prace kancelaryjne, jak tego małą próbkę załączonemi aktami się udowadnia, gdzie na pierwszem miejscu tych niewłaściwości stoi c. k. Sąd powiatowy w Kętach w powiecie bialskim, i tak:

I. W sporze cywilnym powoda Franciszka Jekiełka, oraz małoletnich Płaszczyców przeciw Rozalii Kramarczykowej o kwotę 184 K przyznał c. k. Sąd powiatowy w Kętach adwokatowi P. Kazimierzowi Fabryemu za wniesienie pozwu i jedno stawiennictwo na termin koszta aż 40 K 90 hal. jak załącznik I. (Wyrok z dnia 31/5 1905 L. 90/5.)

II. W sporze cywilnym powoda Franciszka Jekiełka oraz małoletn. Płaszczyców przeciw Rozalii Kramarczykowej, że powód nie chciał odebrać z pierwszego wyroku kwoty zasądzonej z rąk pełnomocnika pozwanej i z tego powodu owa kwota została złożona do depozytu sądowego w Kętach, otóż za napisanie jednego podania do Sądu o wydanie tychże pieniędzy z depozytu sądowego i podniesienie tychże pieniędzy przyznał c. k. Sąd powiatowy w Kętach temuż samemu adwokatowi P. Kazimierzowi Fabryemu kwotę 26 K 41 h. (załącz. II. Wyrok z dnia 26/9 1905 l. 887/5.)

III. Za napisanie skargi cywilnej bagatelki, a to wyż wspomniane koszta 6 K 41 h. przyznał c. k. Sąd powiat. w Kętach temuż samemu adwokatowi P. Kazimierzowi Fabryemu i za jedno stawiennictwo na termin kwotę 20 K i 28 h. (załącz. II. Wyrok z 26/9 1905 l. 887) nadmieniając przytem, że siedziba Pana Kazimierza Fabryego, jako adwokata krajowego jest w tejże samej miejscowości siedziby c. k. Sądu powiat. w Kętach.

Wobec tego podpisani proszą o skonstatowanie dołączonych faktów i wydanie w tym celu odpowiedniego zarządzenia, aby na przyszłość c. k. Sądy powiatowe, a w szczególności c. k. Sąd powiatowy w Kętach trzymał się ściśle taryfy adwokackiej i nie pozwolił niszczyć wysokiemi taksami za obrony prawne średniej ludności wiejskiej.

Lwów, dnia 17 października 1905.

Fr. Kramarczyk, w. r.
interpelant.

Potoczek, Szwed, F. Włodek, Stapiński, Szponder, Bojko, Huryk, Barabasz, Wilczkiewicz, Wesoliński, Szajer, Krempa, Żardecki, Białoskórski.

Interpelacya.

Posła Jana Stapińskiego i towarzyszy do c. k. rządu w sprawie żeńskiego instytutu naukowo-wychowawczego im. Teofila Lenartowicza w Stanisławowie.

Od lat kilkunastu istnieje w Stanisławowie prywatny żeński instytut naukowo-wy-

chowawczy imienia Teofila Lenartowicza, przygotowujący za opłatą miesięczną 8 do 16 K kandydatki do zawodu nauczycielskiego.

Frekwencya w tym zakładzie jest bardzo znaczna, gdyż po 4-letniej nauce rok rocznie do egzaminu dojrzałości zasiada przeszło 30 abituryentek, w roku zaś bieżącym, zasiadało ich 42.

Dawniej uczenice w mowie będącego instytutu, zdawały egzamina dojrzałości w Stanisławowskiem seminaryum nauczycielskiem męskiem; od lat kilku jednak Rada szkolna krajowa wydała rozporządzenie, aby kandydatki przygotowane do egzaminu maturycznego przez żeński instytut naukowo-wychowawczy w Stanisławowie, zdawały te egzamina po za Stanisławowem.

Rozporządzenie to jest jednoznaczne z utrudnieniem kandydatkom składania egzaminów dojrzałości, zmusza je bowiem do przebywania w innych miastach przez czas najmniej 6 tygodni, co powoduje dla rodziców znaczne wydatki, wskutek czego wiele przygotowanych kandydatek egzaminu dojrzałości zupełnie nie zdaje.

Wprawdzie Wysoki Rząd nadał wspomnianemu instytutowi prawo publiczności, jednak dopiero od roku 1897/8 gdyby zaś rozporządzenie kraj. Rady szkolnej nie zostało zmienione, w takim razie utrudnienie w złożeniu egzaminu maturycznego w roku 1905 i 1906 musiałoby wpłynąć niekorzystnie na frekwencyę zakładu ze szkodą krajowego szkolnictwa, które odczuwa brak ukwalifikonych sił nauczycielskich.

Z tych przyczyn zapytujemy W. Rząd czy skłonnym jest rozporządzenie krajowej Rady szkolnej, dotyczące zdawania egzaminów dojrzałości przez kandydatki przygotowane w prywatnym instytucie naukowo-wychowawczym w ten sposób zmienić, aby kandydatki te mogły w roku 1905 i 1906 egzamina maturyczne składać w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie.

We Lwowie, d. 17. października 1905.

Jan Stapiński, w. r.
interpelant.

Oleśnicki, F. Włodek, Bojko, Krempa, Kramarczyk, Glidziuk, Sponder, W. Szwed, Barabasz, Korol, Huryk, Potoczek, Mazikiewicz, Staruch.

Interpelacya.

dosła Jana Stapińskiego i towarzyszy do po c. k. Rządów w sprawie odszkowania włościanom z gminy Radziszowa za wstrzymanie zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych.

Na gruntach położonych w obrębie gminy Skawina znajduje się strzelnica wojskowa, której używa załoga krakowska. Poza strzelnicą i obwałowanym jej terenem znajdują się grunta należące do włościan z Radziszowa, którzy podczas ćwiczeń żołnierzy w strzelaniu ostrymi nabojami z karabinów nie mają do swoich gruntów przystępu, będąc narażeni na stratę życia lub kalectwo.

W roku bieżącym ćwiczenia w strzelaniu trwały w tej miejscowości od 21. do 28 sierpnia włącznie, wskutek czego włościanie z gminy Radziszowa nie mogli ról swoich pod zimowe zasiewy uprawić, ani koniczów i paszy zebrać, zwłaszcza, że od 28. sierpnia do dziś dnia trwa stale słota w tej okolicy.

Starania włościan radziszowskich o przyznanie im i wypłacenie odszkodowania z powodu oczewiście poniesionych strat mianowicie prośby wniesione do Starostwa w Podgórzu 3 października 1905 nie odniosły żadnego skutku, wobec czego zapytujemy c. k. Rząd, czy zechce do zlikwidowania spowodowanej szkody przystąpić i szkodę tę w najkrótszym czasie wynagrodzić ze względu na to, że obywatele w gminie Radziszowie zamieszkali, straciwszy zbiór paszy bezpowrornie, zmuszeni są kupować żywność na utrzymanie inwentarzy.

We Lwowie, d. 17. października 1905.

Interpelujący:
Jan Stapiński w. r.

Oleśnicki, F. Włodek, Bojko, Krempa, Kramarczyk, Korol, Barabasz, Huryk, Szponder, Potoczek, Szwed, Mazikiewicz, Staruch, Glidziuk.

Interpelacya.

w sprawie budującej się kolei Tarnów-Szczucin do Wys. Wydziału krajowego.

Budowa kolei lokalnej Tarnów-Szczucin nie postępuje dość szybko, jako tego termin otwarcia tej kolei w połowie października 1906 wymaga.

W tym roku miały być wykonane roboty ziemne oraz wyprowadzone pod dach i przykryte budynki stacyjne. Tymczasem roboty ziemne postępują nieznacznie, bo przedsiębiorcy nie starają się o odpowiednią licz-

bę robotników, jak również targują się z włościanami przy wykupnie gruntów o każdą piędź ziemi, przez co nawet i ta robota ziemna jest wstrzymaną, którąby się pomimo braku robotników dała prowadzić. Co ważniejsze o murowaniu budynków stacyjnych zgoła nic nie słychać, co wszystkich mieszkańców powiatu dąbrowskiego bardzo niepokoi. Wobec istniejących przepisów budowlanych nie można zamieszkać murowanego domu, którego mury poprzedniego roku przed zimą nie zostały pod dach wyprowadzone. Ta okoliczność zaś, że PP. przedsiębiorcy kolejowi wcale nie myślą tego roku murować budynków stacyjnych, może być przyczyną, że i kolej w oznaczonym terminie a nawet w ogóle w przyszłym roku nie będzie skończoną i oddaną.

Dlatego ośmielamy się Wysoki Wydział krajowy zapytać, czy powołany tu sposób budowania kolei Tarnów-Szczucin jest mu wiadomy i co zamierza uczynić, aby kolej w październiku 1906, jak wyrażono w sprawozdaniu Wydziału krajowego o kolejach, mogła być dla publicznego ruchu oddana.

We Lwowie, d. 17. października 1902.

Interpelujący:
Ks. A. Wilczkiewicz w. r.

Szwed, Szponder, F. Włodek, Kramarczyk, Oleśnicki, Korol, Barabasz, Wesoliński, Huryk, Effinowicz, Krempa, Cielecki, Trzecieski, Kolischer.

Interpelacya
do Wysokiego c. k. Rządu.

Dawniejszemi czasy, gdy Arcyksiążęcy Zarząd dóbr Żywieckich utrzymywał na folwarku w Wieprzu ogiery rozpłodowe arabskiej i angielskiej większej rasy i dopuszczał do nich klacze włościańskie, w ten czas w okolicy Żywca mieli hodowcy piękne i rosłe konie mające wartość do 800 a nawet do 1000 złr.

Od pewnego czasu i to od lat kilkunastu, popsuła się rasa koni w Żywiecczyznie, i nie mają już takich pięknych koni jak bywały dawniej, a powodem tego jest ta okoliczność, że rząd stacyjonuje w Żywcu ogiery małe, cienkie i do rozpłodu nie zdatne; przez co hodowcy koni nie mogą nabyć lepszej rasy i ponoszą stąd poważne straty.

Zapytują przeto podpisani, dla czego c. k. Rząd obok rasy galicyjskiej nie wprowadzi do Żywca większych i do rozpłodu zdatnych ogierów rasy angielskiej i arabskiej?

We Lwowie, dnia 17. października 1905.

W. Szwed w. r.
Interpelant.

Kramarczyk, Wilczkiewicz, Szponder, Oleśnicki, Korol, F. Włodek, Stapiński, Barabasz, Wesoliński, Krempa, Effinowicz, Mazikiewicz,

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu. Przystępujemy obecnie do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o utworzenie Sądu przemysłowego w Białej. (*Alleg. 417*).

Dla uzasiednienia wniosku głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Wniosek, który postawiłem, z prośbą, ażeby Sejm wezwał Rząd, do ustanowienia sądu przemysłowego w Białej, postawiłem z ustawowej konieczności; sądy przemysłowe bowiem zostały już ustawą z 27. listopada 1896 pod l. 218 Dz. ust, państw. przez parlament uchwalone. Ale w tej ustawie w §. 2, powiedzianem jest, że do ustanowienia sądu przemysłowego w jakiejś miejscowości potrzebnem jest zaciągnięcie opinii sejmów krajowych.

Otóż, wskutek takiego postanowienia §. 2-go, konieczną jest rzeczą, ażeby Wys. Sejm oświadczył się, czy życzy sobie i żąda ustanowienia sądu przemysłowego w mieście Białej.

Pokrótce tylko wspomnę, czem są sądy przemysłowe, i jaki jest ich zakres działania, ażeby uzasadnić, że taki sąd jest rzeczywiście w Białej koniecznie potrzebny.

Wedle ustawy, celem sądu przemysłowego jest załatwiać sprawy sporne przemysłowe pomiędzy przedsiębiorcami przemysłowymi a robotnikami, tudzież pomiędzy robotnikami tego samego przedsiębiorstwa między sobą. Oczywistą więc jest rzeczą, że gdzie są zakłady przemysłowe i większa ilość robotników, tam takie sądy przemysłowe w myśl tej ustawy powinny być ustanowione.

Dotychczas u nas, gdzie tych sądów przemysłowych nie ma, takie sprawy i spory, załatwiało starostwo. Nie będę się nad tem rozwodził — bo to już uznane zostało przez cały prawie świat — że sądownictwo połączone z władzą polityczną, jest właśnie wielką niewłaściwością. Otóż dotychczas robotnicy właśnie skazani są na to, że ich sprawy i spory drobiazgowe rozstrzygać ma odnośne starostwo, a że starostwo w sprawach takich rzeczywiście niema fachowych znawców, ponieważ jest zajęte rozmaitemi innemi rzeczami, więc sądownictwo to nie zadowala robotników, bo nie czyni zadość sprawiedliwości. Było więc celem ustanowienia sądów przemysłowych, było między innemi i to, ażeby zwolnić starostwo od ciężaru zajmowania się drobiazgowemi sprawami; — i rzeczywiście §. 4 o zakresie działania sądów przemysłowych stanowi, że: „do sądu przemysłowego należą wszystkie spory o płacę najemną w sporach tyczących się rozpoczęcia, trwania i rozwiązania stosunku nauki i pracy; w sporach tyczących się świadczeń i roszczeń co do wynagrodzenia za pracę, wydania książki robotniczej, a wreszcie w sporach wynikających z należenia do kas emerytalnych, lub innych kas zapomogowych robotniczych.

Otóż te wszystkie sprawy, jeżeli będą przekazane sądom przemysłowym, to starostwo będzie zwolnione od zajmowania się tymi drobiazgami i może poświęcić się więcej swoim właściwym sprawom:

Paragraf 6 ust. o sądach przem. stanowi dalej, że koszta utrzymania takiego sądu należą do gminy, w której ma być siedziba takiego sądu, a zresztą pokrywa skarb państwa.

Otóż z tego względu także okazuje się, że ustanowienie takiego sądu w Białej nie przysporzy krajowi żadnych a żadnych kosztów. Obowiązek dostarczania potrzeb rzeczowych, jak mówi ustawa, opału, oświetlenia, spadnie na gminę m. Białej, a resztę kosztów poniesie państwo. Wiadomo, że gmina Biała składa się z bogatych przemysłowców, którzy z robotników ciągną największe zyski; można więc z czystem sumieniem na nich ten ciężar zwalić, ażby dla sądów przemysłowych dostarczali tych potrzeb rzeczowych.

Najważniejszą korzyścią sądu przemysłowego jest to, że składa się on nie tylko z samych urzędników, ale także z tak zwanych ławników, dziesięciu obierają w połowie właściciele zakładów przemysłowych, a w połowie robotnicy — i tu ta jest główna korzyść dla robotników, że przy takim sądzie zasiadają ławnicy ze sfer robotniczych, znający stosunki tych sfer, oraz stosunki w zakładach przemysłowych, a więc mogą spór między robotnikiem a przemysłowcem rozstrzygnąć sprawiedliwie.

Jest to też, że powiem mimochodem jedyna instytucya, w której w Austryi mają prawo wyborcze także i niewiasty, ponieważ §. 8. tej ustawy powiada, że „Ciało wyborcze robotników składa się ze wszystkich robotników i robotnic, zatrudnionych w przedsiębiorstwach, na które rozciąga się właściwość sądu przemysłowego“. Można tu też powiedzieć na korzyść robotnic, że przyznanie im prawa wyborczego w ciele wyborczem do sądu przemysłowego sprawiło, że w sąsiednim Bielsku, gdzie taki sąd przemysłowy istnieje, nigdy nie mogą w tych sądach przemysłowych mieć przewagi socyalni-demokraci, którzy w takich instytucyach robotniczych starają się wszystko w swoje wziąć ręce. Ponieważ to jest ogólne prawo wyborcze, więc też nie jest im tak łatwo taką instytucyę opanować — i bynajmniej nie zachodzi to niebezpieczeństwo w Białej, ażeby taki sąd przemysłowy stał się jednym z środków agitacyi socyalnej demokracyi.

Taki jest cel, skład i zakres działania sądów przemysłowych. Że taki sąd przemysłowy powinien być w Białej, tego dowodzić bliżej nie potrzebuję, Biała jest jedynem miastem w Galicyi, które można nazwać prawdziwie przemysłowem, ma bowiem przeszło trzydzieści zakładów przemysłowych, które niestety prawie wszystkie do tego czasu należą do Niemców i Żydów, a polskiego przedsiębiorstwa dotychczas niestety niema; dopiero się coś kłuje, i daj Boże, żeby przynajmniej jedno powstało.

Jest jeszcze inny, ważny narodowy wzgląd, dla którego konieczną jest rzeczą, ażeby taki sąd przemysłowy powstał w Białej, a mianowicie, że taki sąd przemysłowy istnieje w Bielsku. Wszyscy, którzy znają położenie Białej i Bielska uważają za rzecz bardzo rażącą, iż po jednej stronie rzeczki Białej jest sąd przemysłowy, a po drugiej stronie tej rzeczki sądu przemysłowego nie ma. I to jest powodem, dlaczego między robotnikami i między Niemcami nawet, może się utrzymywać opinja, że oto Bielsk, gdzie nie rządzą Polacy, a przeważne wpływy mają Niemcy, sąd przemysłowy istnieje, a w Białej, gdzie ma wpływ Sejm galicyjski, gdzie są rządy polskie, tam takiego sądu przemysłowego nie ma, i przypisują to niechęci Wys. Izby dla sprawy robotniczej. Korzystają z tego i Niemcy, którzy mówią: „Oto niemieckie rządzy są sprawiedliwsze dla robotników niż polskie!“ I ta przyczyna skłania

mnie, ażebym ten wniosek postawił, i gorąco prosił, ażeby z tej Wys. Izby wyszło zaprzeczenie tych rozsiewanych pogłosek, jakoby Sejm galicyjski był przeciwnikiem robotników we własnym polskim kraju i mniej życzliwym niż Sejm szląski i rządy niemieckie.

Z tych względów proszę, ażeby Wys. Sejm przychylił się do mego wniosku i wyraził opinję, iż życzy sobie, ażeby Rząd ustanowił sąd przemysłowy w Białej.

Sprawa taką rezolucyą nie będzie przesądzoną, bo chociaż §. 2. powołanej ustawy powiada, że „ustanowienie takie następuje po zaciągnięciu opinji sejmów krajowych“ — to jednak rząd centralny sejmom nie dowierza, bo w dalszym ustępie tego §-fu powiedziane: „Co do wniosków takich poczynić należy potrzebne dochodzenia i stosownie do ich wyniku wydać orzeczenie co do wniosku“. Więc bądź co bądź, chociaż Sejm krajowy za tem się oświadczy, to Rząd, ponieważ tu chodzi o jego kieszeń (bo będzie musiał dać pieniądze) będzie czynił jeszcze dalsze badania, a więc jest rękojmia, że rzecz ta będzie gruntownie rozpatrywana.

To powiedziawszy, proszę o przyjęcie mojego wniosku, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi przemysłowej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Stojałowskiego do komisyi przemysłowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Lea, Jaworskiego i Federowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Krakowie z powodu drożyzny. (*Aleg. 418*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Leo.

P. Leo. Wysoka Izbo! Przedewszystkiem mam zaszczyt oświadczyć, że stawiając ten wniosek, spełniam jedynie obowiązek wynikający dla mnie z uchwały Rady miejskiej w Krakowie, która przed pół rokiem na wniosek swej komisyi budżetowej uchwaliła zwrócić się do Sejmu, ażeby Wys. Sejm ze względu na wprost anormalne stosunki panujące w Krakowie z powodu gwałtownego podrożenia mieszkań i najważniejszych środków żywności, raczył przyjść z doraźną pomocą nauczycielstwu krakowskiemu, nie mogącemu z niskich płac swoich opędzić nawet najniezbędniejszych potrzeb życiowych; a chodzi nam zwłaszcza o tych nauczycieli, którzy będąc ojcami rodzin, muszą ze swej płacy pokrywać potrzeby kilku osób.

Dla uzasadnienia tego wniosku pozwolę sobie przytoczyć kilka dat, ilustrujących bardzo dosadnie stosunki, jakie ad roku w Krakowie istnieją.

I tak ceny mieszkań w ostatnich 3 latach podniosły się tam o 25—50%. Za mieszkanie więc, składające się z 2 pokoi i kuchni (a takiego mieszkania potrzebuje nauczyciel dla siebie i swej rodziny) płacił on dawniej 400—500 kor., obecnie zaś 500—600 kor a więc — o ile chodzi o nauczycieli, którzy z powodu położenia swej szkoły zmuszeni są mieszkać w śródmieściu a nie na przedmieściu) — muszą wydawać o 30—40% więcej na opłacenie czynszu.

Wiadomo dalej, że od roku panuje w Krakowie niesłychana drożyzna mięsa. Mam tu autentyczne daty z ostatnich kilku lat. I tak 1 kg. mięsa kosztował dawniej 1·16 kor., obecnie zaś 1·36 kor. tj. o 20 hal. więcej, a zatem znowu podrożenie wynosi 20%.

Trzecim artykułem niezbędnym dla rodziny, zwłaszcza posiadającej dzieci, jest mleko. Otóż mleko podrożało z 16 hal. za litr na 20 hal., zatem o 25%.

Położenie materyalne nauczycielstwa krakowskiego jest dalej dlatego tak bardzo smutne, bo regulacya płac przeprowadzone w kraju w ostatnich 25 latach, tylko w drobnej mierze poprawiła byt nauczycieli krakowskich. Nauczyciele krakowscy mogą być obecnie podzieleni na 2 kategorye: na stałych i tymczasowych. Jeżeli położenie pierwszych jest bardzo ciężkie, pobierają bowiem 800—1.000 zł. rocznie, a dodatku na mieszkanie — mimo wysokich cen mieszkaniowych — tylko 10% płacy, razem więc muszą ze sumy około 1.000 zł. pokrywać wydatki, które wynoszą 2 lub nawet i 3 razy tyle, — to tem gorsze jest położenie nauczycieli tymczasowych, czyli prowizorycznych. W Krakowie na 192 sił nauczycielskich mamy 89 nauczycieli tymczasowych, t. j. blisko 50%. Ci tymczasowi nauczyciele mają 550—600 zł. rocznej płacy, nie mają zaś żadnego dodatku na mieszkanie. Jeśli więc z takiej kwoty trzeba pokrywać potrzeby 4—5 osób, to żeby to się odbywało w sposób normalny, o tem wobec stosunków krakowskich ani mowy być nie może.

Z tego wszystkiego widoczną jest rzeczą, że drożyzna obecna wytworzyła w Krakowie warunki wprost anormalne i chwilowo bardzo ciężkie i przykre, tak, że zupełnie u-

sprawiedliwioną jest pomoc doraźna ze strony Wys. Sejmu.

Wychodząc z tego założenia, mam zaszczyt upraszać Wys. Izbę o zapomogę jednorazową dla nauczycielstwa krakowskiego, w mierze takiej, jaka wskazaną jest ze względu na finanse kraju. Pod względem formalnym stawiam wniosek o odesłanie mego wniosku — ze względu na to, że chodzi o pomoc jednorazową — do komisyi budżetowej. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza o przedłożenie dat, odnoszących się do stosunków urzędników Wydziałów powiatowych. (*Aleg. 419*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Gniewosz.

P. **Gniewosz.** Wysoka Izbo.

Wniosek, który pozwoliłem sobie postawić, ma na celu zwrócić uwagę Reprezentacyi kraju na fatalne stosunki, które panują i muszą panować w naszych Radach powiatowych, a to z powodu braku odpowiednich urzędników administracyjnych, którzyby umieli i mogli odpowiednio działać. Dawniej przy tworzeniu Rad powiatowych myślano, że z wyboru pochodzący członkowie spełniać będą przeważną część agend. Jeśli dawniej rzeczywiście tak było, to przedewszystkiem dlatego, że ojcowie nasi uwolnieni z pod despotyzmu, chętnie cały swój czas i siły poświęcali, ażeby naprawić poprzednie zło. Drugie jednak, młodsze pokolenie w innych warunkach wychowane, nie odczuwa już tak tej potrzeby; nadto stosunki własności się zmieniły, — dość że dziś wiele Rad powiatowych nie jest w stanie wypełniać należycie swych obowiązków, między innemi też i dlatego, że członkowie ich często nie mają ani potrzebnej ku temu inteligencyi ani wogóle możności i czasu do należytego spełniania obowiązków. Dlatego cały ciężar administracyi spada na urzędników Rad powiatowych.

Przypatrzmy się jednak, jacy to są urzędnicy? Czy reprezentacya kraju ma prawo żądać od Rad powiatowych, ażeby utrzymywały odpowiednich urzędników i odpowiednio ich opłacały? Zdaje mi się, że nie. Te wszystkie uwagi na nic się jednak nie przydadzą, jeśli się ich nie poprze dowodami. Otóż chciałbym, żeby Wydział krajowy zebrał potrzebne ku temu daty. Dziwię się nawet, że dotychczas tego nie zrobił, mimo że sprawa ta była już raz w Sejmie poruszona.

Jeszcze jedno. Zachodzi obawa, że wiele Rad powiatowych wedle swego zwyczaju nie odpowie na odnośny kwestyonaryusz Wydziału krajowego. (*Głos*: »*Nie wszystkie! Nie można uogólniać*«). Nie wszystkie, ale niektóre. Że tak jest, najlepszym dowodem sprawozdanie tegoroczne Wydziału krajowego. Tak n. p. widzimy ze sprawozdania Departamentu drogowego, że 14 Rad powiatowych nie raczyło odpowiedzieć na to, czy ustawa drogowa ma być zmieniona, czy prestacye in natura zamienić na pieniężne.

Dalej w sprawie użycia funduszów sie rocińskich skarży się Wydział krajowy, że nie mógł należycie spełnić swego obowiązku, a to z przyczyny, że liczne Rady powiatowe swej opinii w tej sprawie nie wypowiedziały.

Nie chcę już wspominać o kasach pożyczkowych; przecież gospodarzenia takim funduszem jak 14 milionów nie można uporządkować, bo mnóstwo Rad powiatowych nie daje odpowiedzi! Zeszłego roku Wydział krajowy wyraźnie podniósł, że tylko kilka Rad odpowiedziało, a i z tych mało która odpowiedź jest tak dobrą, żeby z niej Wydział krajowy mógł korzystać. W roku bieżącym co prawda zapomniał Wydział krajowy o tych milionach.

Wobec takich stosunków koniecznie musimy się przypatrzeć bliżej, jakich mamy urzędników administracyjnych, ażeby obmyśleć potrzebne środki zaradcze. Do tego właśnie zmierza mój wniosek. (*Brawa*).

Pod względem formalnym stawiam wniosek na odesłanie go do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o założenie w Brzeżanach gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. (*Aleg. 420*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Piśla sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji, kotre majemo w rukach, je w Hałyczyni w teperisznij chwyły, wsich szkił seredných zahalne czysło 52. Z toho prypadaje czysło 5 na szkoły ruski.

Tosamo sprawozdanie podaje cyfry dotykajuczi czysła mołodiży piśla nacyi.

Piśla tych cyfr szkilnoji mołodiży ruskoji narodnosty buło w Hałyczyni z kińcem 1903 r. wzhladno 1904 roku szkilnoho 4.557. Z zahalnoho czysła seji mołodiży uczaszczało do ruskoji gimnazyi 2.173 uczenykiw; znaczyt sia otżeż, szczo 2.584 ruskich uczenykiw pozbawłenych buło możnosty poberania nauki w swoim ridnym jazyci.

To buw stan riczy z kińcem roku szkilnoho 1904. Zminyw sia win znaczno w roci 1904 wzhladno w 1905 szkilnym a szcze bilsze w roci biżuczym 1905 wzhladno 1906 szkilnym.

Pryrist ruskoji mołodiży w sim pośl idnim roci, a imenno w gimnazyi berežańskij, ruskij w Kołomyji, ruskij u Lwowi, polskij i ruskij w Peremyszły, ruskoji w Ternopoły i w Zołoczewi (bo szczo do tych gimnazyji maju w rukach daty) wynosyt' czysło 512; znaczyt' sia otże, szczo z poczatkom seho roku szkilnoho zahalne czysło ruskoji mołodiży perewyższyło znaczno cyfru 5.000 a tym samym zbilszyła sia znaczno cyfra toji mołodiży ruskoji, kotra w braku szkił ruskych musyt' uczaszczaty do szkił polskych i w zahali jest pozbawłena możnosty poberaty nauki w szkołach serednych w swoim ridnim jazyci.

Z toho płyne konsekwencya operta na osnownych zakonach derżawnych, zaporuczajuczych kożdij narodnosty obrazowanie mołodiży w jeji ridnim jazyci, operta na syli podatkowij naroda ruskoho w Hałyczyni, na najprymitywniszych osnowach spraweływosty, szczo czysło ruskych szkił serednych powynno buty w jak najkorotszim czasi pomnożene, szczo powynno sia prystupyty do zasnowania nowych szkił serednych z jazykom wykładowym ruskym.

Na najperszym miscy dla takoji szkoły serednoj z jazykom wykładowym ruskym kwalifikuje sia misto Berežany. Berežany sut centrum politycznych powitiw: peremyszlańskoho, pidhajeckoho, berežańskoho i rohatyńskoho — i wełykie czysło mołodiży zberaje sia w Berežanach jak raz z tych powitiw.

W roci 1904 buło wsich uczenykiw w gimnazyi berežańskij 736 — a z toho pochodyło z powita berežańskoho 371, z Pidhajeckoho 116, z rohatyńskoho 92, z peremyszlańskoho 29; otżesz 6/7 czasty ciłoho zahalnoho czysła uczennykiw pochodyło z tych powitiw.

Okruh berežańskij obnymajuczyj w sobi wsi ti powity predstawlaje prostir 492 km.², a meszkanciw maje 368.843. Na sej wełykyj prostir i tak znaczne czysło meszkanciw jest odna łysze szkoła seredna.

Jesły poriwnajemo serednyj prostir i skilkist' meszkanciw chotiajby tilko w sej schidnoj Hałyczyni w rozkładi serednych szkił, to wypadaje, szczo widpowidno do czysła szkił w inszych mistach w Hałyczyni istnujuczych, toj okruh berežańskij powynen maty szczo najmensze try szkoły seredni. A jesły postawymo proporcju pomeży widnosynamy Hałyczyny schidnoji i zachidnoji, to powynni Berežany maty 4 do 5 szkił serednych.

Dalsze widdałanie pomeży mistom Berežanamy, a najbłyższymy gimnazyalnymy mistamy peredstawlaje takoż prostoroń najbilszu, w inszych powitach i mistach naszoho kraju ne buwałyj. Najbłyższe widdałanie do Zołoczowa wynosyt 42 km., do Tarnopola 52 km., do Buczacza 55 km., do Stryja 88 km.

Pryrodna ricz, szczo de na tak wełyczeznyj prostir, na tak znaczne czysło meszkanciw jest odna łysze szkoła seredna, tam musyt buty naturalna tendencya do systematycznoho, a rikricznoho zbilszenia czysła frekwencyi w toj gimnazyji i seju tendencyu baczymo w zbilszaniu sia frekwencyi w berežańskij gimnazyji. Świdczat o tim daty z pośl idnych lit.

A imenno:

w r.	1896	buło	w sej	gimnazyi	uczenykiw	343,
„ „	1897	„	„	„	„	375,
„ „	1898	„	„	„	„	402,
„ „	1899	„	„	„	„	431,
„ „	1900	„	„	„	„	477,
„ „	1901	„	„	„	„	482,

a seho roku 832; otże w tim czasi 10 lit, zbilszyło sia czysło uczenykiw o 100%, i koły w r. 1896 buło 11 widdiłiw, to nyni majemo 18 widdiłiw.

Suprotyw toho je riczeju oczywydnoju i zowsim pryrodnoju, szczo cyfra taja i na buducze ne bude sia zmenszaty, ale zbilszaty, jak w proczim zbilszaje sia ona wo wsich zakładach naukowych naszoho kraju, a prostoju konsekwencyjeju toho faktu je, szczo z pryczyny istnujuczoho, a hroziaczcho gimnazyi berežańskij perepownenia, musyt nastupyty podił toji gimnazyi, zhladno zasnowanie druhoji gimnazyi, kotraby potrebam nasełenia tak wełykoho prostora zemli i czysła ludnosty w widpowidnij miri i widpowidno do potreb naukowych służyty mohła.

Jakaż otże maje huty ta druha gimnazja w Berežanach? Oczewydno ne może buty

inaksza, tiiko z ruskym jazykom wykładowym. Za tym promawlajut racji taki:

Toj okruh berežańskyj składaje sia z powitiw czerez mene wyczysłenych, a piśla statystyky na osnowi konskrypcji zdiłanoji predstawlaje majże $^2/_3$ czasty nasełenia ruskoho. Berežany majut' 60%. Pidhajci 52·50%, Peremyszlany 64·74%, Rohatyn 73·60% Rusyniw. Jesły wożme sia pid uwahu, szczo pry obczysłeniu ludnosty, a konsekwentno i w statystyci do czysła ludnosty polskoji doczysłaje sia żydiwsku, kotra zwyczajno do okremoji nacyi ne pryznaje sia, to toj procent ruskoji ludnosty okaże sia znaczno bilszym, okaże sia, szczo Rusyny stanowljat majże $^3/_4$ zahalnoho czysła ludnosty na terytoryi powitiw stanowlaczych okruh berežańskij.

A jesły na terytoryi seho okruha ruska ludnist w tak znacznij bilszosty znachodyt sia, to wże oczewydno sam w zhlad sprawedływosty promawlaje za tym, szczo ta druha szkoła, jaka popry istnujuczyj szkoli utworyty sia maje, ne może buty insza, jak z ruskym jazykom wykładowym.

Dalsze świdczyt o tym i czysło uczennykiw w gimnazji berežańskij. Czysło uczennykiw ruskoji narodnosty wynosyt 311, otże 36·5% ciłoji gimnazyi. Polska narodnist reprezentuje 37·9%, ale jesły sia wid toho widtiahne mołodiż żydiwsku, znaczyt se, szczo procent ruskoji i polskoji mołodiży w gimnazyi berežańskij je zowsim riwnyj. Szczo se ne je prypadkowe czysło ałe naturalne i normalne, o tym uczyt takoż statystyka z pośliduych lit. Imenno w protiahu pośliduych 10 lit wzrastaje czysło ruskoji mołodiży wid 114 do 311; mynuwszoho roku buło jeji 263, peredmynuwszoho 214. Se znaczyt, szczo w protiahu pośliduych 10 lit czysło ruskoji mołodiży zbilszyło sia o 272%. Se je tak wymowna cyfra, tak jasno oznaczuje to zowsim naturalne prawyło pidnoszenia sia toho, czysła ruskoji mołodiży w berežańskij gimnazyi, szczo wże sama ta cyfra oprawduje jak najdosadnijsze potrebu i żadanie, szczoby dla toho zbilszajuczoho sia czysła uczenykiw szkoła seredna z ruskym jazykom wykładowym buła zasnowana.

Połyszajuczy dalszu argumentacju na tu chwylu, koły mij wnesok z komisyi pojawyt sia w pałati, kińczu motywowanie i proszu, szczoby Switła Pałata widosłała jeho do komisyi szkilnoji. (*Brava.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? Jeżeli nie, kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. (*Alleg. 421*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysoka Pałato!

Stajuczy pered Wysokym Sejmom z wneseniem na zminu obowiazujuczoho zakona w jazyci wykładowym w szkoli serednij z dnia 23. czerwnia 1867 r., my ue domahajemo sia niczoho nowoho, ne żadajemo nowych praw, ani żadnoji nowoji koncesyi. My żadajemo łysz toho prawa, jakie wże na osnowi osnownych zakoniw derżawnych majut wsi inszi narodnosty Austryi, my żadajemo łysz prywernenia i dla ruskoho uaroda austryjskoji konstytucyi. Zakon szkilnyj z 22. czerwnia 1867 r. jest dla nas w ciłym toho słowa znaczinju żakonom wyimkowym, kotryj zasuspendowaw dla naroda ruskoho austryjsku konstytucju w jeji najhołownijszym uprawneniu, bo w prawi na szkilnyctwo seredne. I toj wyimkowyj zakon tiażyt nad naszym narodom majże wid lit 40. Zakon sej jest peredowsim w najwyższim stepeny protywkonstytucyjnym. W §. 5. obmeżuje win prawa Rusyniw w Hałyczyni na szkoły seredni, bo zawodyt w tych szkołach jazyk polskij jako prawyło a ruskij jako wyimku i to wyimku załeżnu zowsim wid dobroji woli i uznania hałyckoho Sojmu.

Tak howoryt' tak stanowyt zakon z 22/6 1867. Ałe kilka misiaciw piźnijsze wydanyj zistaw druhyj zakon osnownyj, zakon derżawnyj, z 21/12 1867 Cz. 142. W. z. d. kotryj w tim samim predmeti maje postanowłenie art. 19. dajucze na poły nacyonalnim kożdomu narodowy pownu, neobmeżenemu riwnoprawnist bez zastereżeń i nijakych ohranyczeń. Zakon z hrudnia oczewydno jest piźnijszyj jak zakon z czerwnia, a piśla zasady lex posterior derogat priori, je jasnoju riczeju, szczo zakon z 22.6 1867 ne może nważatyś suprotyw zakona z 21. hrudnia 1867., obowiazujuczym o stilko o skilko win z tym zakonom jest w superecznosty. Mymo toho odnak sej zakon obowiazuje i tiażyt' tiażkoju zmoroju na ruskij narodnosty, tiażyt' majże ne połowynu stolitia, spynaje jeho kulturnyj rozwytok, spowniaje misju sprawdi warwarsku. misju nedostojnu cywilizowanych narodiw, bo widijmaje jeho ditiam świtło nauky i proświty. Taka ricz, taki widnosyny, szczoby czerez ne spowna 40 lit, obowiazuwaw zakon faktyczno znesenyj, faktyczno ne istnujuczyj, szczoby piśla toho zakona unormowałyś i regulowałyś najważnijszi widnosyny i najkardynalnijszi prawa jakohoś naroda — se możływe łysze chyba u nas w Hałyczyni, se ne mo-

żywe tam, bde panuje dijstno prawnyj stan i najprymitywnijsze poczutie etyky.

Zawdiaky tomu wyjemkowomu zakonowy wyrodyłyś w kraju naszim anormalni i nihde ne praktykowani widnosyny.

Koły narid polskij wid samoho początku konstytucyjnoj ery bez nijakych trudiw ta zachodiw, bez żertw czasu i sył swoich konstytucyjnych reprezentantiw distawaw stilko szkił serednych, skilko jemu buło potreba, skilko wymahało obrazowanie i wychowanie jeho mołodiży, to ruskij narid musiw za kożdu szkołu osobno stoczuwaty dowhu tiażku, prykru i wełykych żertw wymahajuczu borbu. Koły polski szkoły seredni traktuje sia u nas czysto zi stanowyska szkilnyctwa, zi stanowyska pedagogicznoho jak se wproczim buty powynno, to z kożdoj ruskoj szkoły serednoj robyt sia dałekosiahłu, wysoku kwestyju politycznu. Koły zasnowanie polskoj szkoły jest u nas zwyczajnym normalnym aktom administracji derżawnij na poły szkilnyctwa, to ruski szkoły uważaje sia kożdu jakojuś nezwyczajnoju koncesyjeju dla Rusyniw, za kotru Rusyny majut jeszcze buty wdiaczni i uważaty za ricz wełykoj łasky iz storony prawytelstwa i bilszosty sojmowoj. A łasky toti zapysałyś w istoryji poślidnych 40 lit naszoho kraja faktamy w wysokim stepeny znamenytymy.

Z łasky sej otrymałyśmo za 40 lit aż 4 szkoły seredni, ne czyślu gimnazyi akademicznoj u Lwowi, bo ona pered tym zakonom zistała pryznana i stwerdżena zakonom z 1867 roka. A polska narodnist tycho i supokijno, bez borby i kłopotu za toj czas oderżała 47 szkił serednych. Tak wyhladaje riwnoprawnist zaporuczena austrijskoju konstytucyjeju praktyczno prymirena do Rusyniw, tak wyhladaje riwnomirnist w traktowaniu oboch narodnostej na poły szkilnyctwa. Je se zowsim tak, jakoby odnomu z dwoch bibciw, kotri stanuły pobicz sebe, szczoby razom pustyty sia do odnoj mety, prywiazano kulu żeliznu do nohy i wełeno dohonyty swobidnoho protywnyka. Takoju kułeju u nohy w kulturnim rozwytku naszoho naroda je zakon z 22/6, kotryj maje za cil niszczo inszoho jak spynyty nasz kulturnyj rozwytok.

A błahorodna taja cil wińczałaś wże pożadanymy i błyskuczymy uśpichamy, kotri wydni buły jesły poriwnajemo widnosyny w frekwencyji uczennykiw ruskoj narodnosty szkił serednych do frekwencji uczennykiw inszych narodnostej w szkołach serednych pered zawedeniem zakona z. 1867 r. i po zawideniu toho zakona Pered zawedeniem sych wsich majże gimnazji u wsichnij Hałyczyni stanowyła ruska mołodź bilszist' nyni stanowyt menszist znacznu.

I se je zowsim pryrodnym naślidkom faktu, szczo mołodiży naszoj widniato możnist uczytyś w ridnij mowi, szczo zamkneno dla nej dwery swiatyni nauky, kotri dla mołodiży inszoj narodnosty stojat szyroko otwertymy.

Szczo polska bilszist sejmowa mała w tim interes, szczoby zdawyty i utrudnyty tym sposobom rozwytok kulturnyj naszoho naroda, to ricz dla nas zrozumiła. My tomu i ne duże dywujemoś ałe iz storony prawytelstwa austrijskoho se złoczynom prjamym, szczo mymo wydania piźnijszoho zakona derżawnoho z 21/XII 1867 pozwołyło na zowsim neprawne uderżanie w syli zakona z czerwnia i za dlatoho na se prawytelstwo spadaje hołowna widwiczalnist' spade za dowholitni tiażki krywdy zapodijani narodowy ruskomu. A stanowyszcze se austrijskoho prawytelswa je tym bilsze drastyczne, szczo ono stanuło w superecznoty, raziaczij z poperednymy aktamy derżawnymy w tij sprawi wydanymy, kotri zaporuczały Rusynom na tim poły prawa widpowidni do ich czysła i kulturnych potreb.

Reskrypt ministerstwa z 9/5 1848 r. a miszczaczyj w sobi widpowid' cisara austrijskoho na deputaciju ruskoi Rady, kotra domahałaś zawedenia ruskoj mowy w szkołach serednych naszoho kraju, wyrazno pryrikaje uwzhladnenie seho żadania i zarjadżenia szczoby w tych czastiach Hałyczyny, kotri sut' zasełeni Rusynamy, buły w bilszych zakładach naukowych pryznani prawa ruskoho jazyka w rozmiri widpowidnim czysli ruskoji ludnosty. W reskrypti ministerstwa z 4/12 1848 r. i 8/1 1849 r. wyskazano znow wyraźno princip szczo w wschidnij Hałyczyni maje buty w szkołach serednych jazyk wykładowyj ruskyj. Skazano tam tak:

Gleichmässige Betheiligung der ruthenischen Sprache bei dem öffentlichen Unterrichte in dem rutenischen Theile Galiziens.

I postanowleno riwnoczasno w sim reskrypti, szczo w gimnazyjach wschidnoj czasty Hałyczyny zawesty maje sia jazyk wykładowyj ruskyj, w miru toho jak najdut' sia uczyteli sposibni do wykładania w sim jazyci.

W wykonaniu toho wydaw gr. Gołuchowskij, tohdy namistnyk Hałyczyny reskrypt toho zmistu, w kotrim zariadżaje, szczoby jak łysze w hałyckich gimnazyach w wschidnij czasty kraju najde sia oden abo druhij uczytel, sposibnyj wykładaty w ruskim jazyci, w sej czas wykład toho predmetu w ruskim jazyci

buw zawedenyj. To samo stwerdżaje reskrypt Ministerstwa z 12/12 1850 r.

Se sut' zapewnenia, se sut' gwarancyji austrijskoho prawytelstwa dla Rusyniw w pori, koły prawytelstwo Rusyniw potrebowało i na nych sia opyrało. Se sut' osnowy praw naszych na poły szkilnyctwa w Austryi, kotri w koždij prawnij derżawi powynni buty szanowani, kotri powynna szanowaty derżawa i prawytelstwo jesły chocze w zahali szczoby horożane buły obowiazani do szanowania jeho zakoniw i rozporjadżeń.

W suczesnim ustroju prawnim dierżaw, i narodiw oprawdujut zakony wyjemkowi łysze duże wyjemkowi widnosyny i to na możływo najkorotszyj czas. Ruskij narid obłożenyj sym ponyżajuczym zakonom wyimkowym trewało na ciły desiatky lit, ruskij narid skowanyj sym zakonom w puta zawysymosty wid tych, w kotrych programi aczejże je rozkład ruskoho elementu.

Predstawłeno nam na sudioho toho, chto z namy stoit jak raz na toj toczci w tiażkim wikowym spori i pid tiaharom toho zakona wyjemkowoho stohne narid ruskij szcze i nyni w toj chwyli, koły u wsich derżawach, kotri sut operti na wyjemkowych zakonach, podibni zakony poczynajut wże należaty do istoryi.

Wnesenie moje maje na ciły niczo jenczoho, jak łysze usunuty toj stan, kotryj suprotyw zakoniw konstytucyjnych ipso iure i ipso facto wże dawno powynen uważatyś neistnujuczym, umożływyty na osnowach najsprawedływszych, kotri nikoho ne krywdiat' i dajut suum cuique narodowy ruskomu tuju riwnoprawnist, jaku dla szkilnyctwa serednoho dała jemu wże dijstno konstytucja austrijska, a kotrij wykonanie w praktyci czerez neprawne uderżanie w syli zakona z czerwnia buło nemożływe, otworyty ruskij mołodiży dweri proświty i nauky, skynuty z naroda ruskoho ponyżajuczi i hnob aczi puta zakona wyjemkowoho.

Czasy zminyłyś, narid ruskij w Hałyczyni nyni ne toj jak buw w 1867 r. Jenszi nyni u nas potreby na poły szkilnyctwa, jensze rozuminie jeho stanowyska prawno politycznoho. Nyni wże ruskij narid ne pozwołyt dalsze derżatyś w putach zakoniw wyjemkowych i żadaje sprawedływoj i dijstnoj riwnoprawnosty i ne wdowołyt' sia tymy okruchamy, jaki wid czasu do czasu mohut' upasty z banketowoho stoła narodnosty panujuczoj.

Czas pryjszow dla nas postawyty tuju sprawu pryncypialno. Reforma wyborcza i sej zakon szkilnyj, se naszi hołowni pryncypialni postulaty, se riwnoczasno hołowni postulaty w danyj chwyli ciłoho ruskoho naroda. Za nymy umije toj narid należyto postojaty, a koły bilszist Sojmu sprawdi na serjo dumaje o jakimś myrnym spiłdiłaniu oboch narodiw dla dobra kraju, to nechajże w imia toho interesu na serjo poczysłyt' sia z sym naszym stanowyskom i żadaniamy, wid kotrych my wże ne widstupymo. (*Oklaski*).

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji szkilnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o bezzwłoczną budowę gmachu na pomieszczenie ruskiego gimnazyum w Tarnopolu.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Ja łysze korotko diktnu sej sprawy, kotrij własztywo w tim Sojmi dotykaty sia wże bilsze ne powynno, bo priamo soromno je jesły Wys. Pałata wże dwa razy w tim wzhladi uchwałyła rezolucji do prawytelstwa, szczoby szcze stanowysko prawytelstwa po raz tretyj sponukuwało nas apelowaty do sej Wys. Pałaty i prosyty o interwencju tam, de rozchodyt' sia o ricz same czerez se tak zrozumiłu, tak słusznu, jak sprawedływu, tak konecznu.

Budynok w jakim pomiszczena je ruska gimnazja w Tarnopoły uderżujeś chyba naroczno na se, szczoby dowodyty rikriczno do tiażkych i boluczych katastrof, kotri widbywajut' sia na żytiu i zdorowlu mołodiży gimnazjalnij do sej gimnazji uczaszczajuczyj i hroziat' jeji katastrofoju w szyrokych rozmirach. Budynok ruskoj gimnazji w Tarnopoli mistyt' sia prowizoryczno w dwoch domach, z kotrych oden, to stara szkoła realna, kotra zistała uznana pered litami jako baufällig i dlatoho szkołu realnu wyprowadżono; oczewydno dl mołodiży szkoły realnoji buw baufällig dla ruskoj mołodiży uznano za duże dobryj toj budynok.

Druha czast' gimnazji mistyt sia o dowhist ciłoj ułyci w starim gmachu pojezuickym.

I tam taja gimnazja musiła sia pereprowadyty, bo wzhlady budiwlani i hygieniczni absolutno ne pozwalały, szczoby w takim lokalu mołodiż mohła sia mistyty i se rozumije sia uznano za dobre dla ruskoj mołodiży.

Mynuwszoho roku mała misce katastrofa, kotra prywełа dwoch uczenykiw o tiażkie kalictwo i żytie ich wysiło na wołosku, bo

upaw na nych mur, kotryj stanowyw czaśt budynku.

Toho roku, z budynku po realnij szkoli upaw kawałok gzymsu z druhoj powerchy na chodnyk, kotrym uczennyky musiat perechodyty do szkoły, a ciłe szczastie, szczo to buło pidczas szkilnych hodyn, bo inaksze ne bułoby sia bez żertw obijszło.

Drubym razom w tym samym budynku upaw belok z galeryi na druhoj powersi a znatoki budiwnyczi zawizwani czerez dyrekcju orikły, szczo taja galerja absolutno dalsze bezpeczno ne może egzystuwaty, a mołodiż szczodenno czerez tuju galerju perechodyty musyt'. Sam budynok maje duże dobre i pedagogiczne okrużenie, bo z odnoji storony je kryminał obernenyj wiknami do gimnazji, z druhoj sut tretoriadni hoteli, kotrych wikna takoż sut' na gimnazju zwerneni a z tretoj storony je kińska tarhowycia. Otse je atmosfera, w kotrij ruski dity sia wychowujut'.

Budynok pojezuickij riwnoż hrozyt zawałeniem. Je stara kapłycia jezuicka, szczo do kotrij orikły znatoki, szczo do nej łysze w ridkych słuczajach można wpuskaty ludej i szczo najbilsze sto ludej może w nij probuwaty, tymczasom dla braku miścia mistyt sia tam po 400 do 500 uczennykiw.

Otoż utinam falsus sim vates, ałe katastrofa w szyrokych rozmirach wysyt' nad tuju gimnazjeju i lada chwyli może spasty na uczennykiw i uczyteliw.

Dumaju, szczo tii fakta musiat perekonaty kożdoho, szczo potreba budowy toji gimnazyi je koneczna, pekucza i nahlacza i ne znaju jaki motywa sponukały własty prawytelstwenni, szczo wid stilko lit budowu rik riczno widkładaje sia i szczo mymo rezolucyi sojmowych do skutku ne prychodyt. Dlatoho ja je znewołenyj ponowyty wnesienie i proszu pid wzhladom formalnym o widosłanie jeho do komisyi szkilnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Straszęcinie koncesyi do pobrania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Wisłokę w Straszęcinie.

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Straszęcinie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez Wisłokę w Straszęcinie.

Wysoki Sejmie!

W Straszęcinie, powiatu Ropczyckiego, znajdują się od niepamiętnych czasów dwa przewozy przez Wisłokę a mianowicie jeden pod Zawierzbiem i drugi pod Krupą. Oba są własnością każdoczesnego właściciela dóbr Straszęcin, któremu na podstawie dawnej koncesyi przysługiwało prawo pobierania opłat mytniczych.

W myśl §. 9 ust. drog. koncesya ta zgasła i dla tego obszar dworski prosi o udzielenie nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

Szerokość rzeki Wisłoki w miejscu, gdzie oba przewozy się znajdują, wynosi przy zwykłym stanie wody około 200 m, a przy większem spiętrzeniu dochodzi do 500 m.

Przewozowe narzędzia składają się przy obu przewozach z jednego promu większego na 4 wozy, jednego mniejszego na 2 wozy i najmniej po jednej łódce.

Prom większy ma 13·50 długości, 4 m szerokości i 0·09 m grubości; — prom mniejszy 12 m długości, 3·50 m szerokości i 0·09 grubości.

Łódka jedna ma 6 m. długości i 1·18 m szerokości — druga 5·75 m. długości i 1·15 m. szerokości. Wszystkie te narzędzia są, z materyału sosnowego.

Urządzenie przewozów kosztuje około 3800 koron.

Roczny przychód z myta był dotąd minimalnym (najwyżej 100 koron), tak że prawie wszystkie wydatki pokrywał obszar dworski z własnych funduszów.

Wydział powiatowy w Ropczycach popiera tę prośbę i stwierdza, że oba przewozy są koniecznie potrzebne dla komunikacyi publicznej, albowiem pierwszy z nich pod „Zawierzbiem“ leży na drodze z Dębicy do Zassowa, zaś drugi pod „Krupą“ na drodze z Dębicy do Pilzna i Przecławia.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Straszęcinie koncesyi do pobierania od obu powyższych przewozów przez pięć lat opłat mytniczych a to przy każdym z nich z osobna według taryfy III kl., przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z r. 1872 dla myt krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Straszęcinie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch przewozów przez rzekę Wisłokę w Straszęcinie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Straszęcinie w powiecie Ropczyckim prawo do pobierania myta od dwóch przewozów przez rzekę Wisłokę w Straszęcinie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że — analogicznie do postanowień, zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotów omyconych w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Straszęcinie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy osobno przy każdym przewozie według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 12 (dwanaście) gr.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 6 (sześć) gr.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 3 (trzy) gr.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 6 (sześć) gr.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowwi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach gminnych I. klasy Załuże-Berezowica mała i Zbaraż-Buda Zbaraska.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach gminnych I. klasy Załuże-Berezowica mała i Zbaraż-Buda zbaraska.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Zbarażu zbudował i oddał do publicznego użytku drogę Zbaraż-Berezowica mała długości blisko $24^1/_2$ klm. W Załużu w 5-ym km. tej drogi wybu-

dował Wydział powiatowy odnogę do Budy zbaraskiej, wynoszącą 3·1 km. W ten sposób te obie drogi wynoszą łącznie przeszło 27 km. Na takiej przestrzeni według przepisów obowiązujących mogą być dwie rogatki — jedna z taryfą II. klasy i druga z taryfą I. klasy.

Jednak Wydział powiatowy na podstawie dawniejszej koncesyi z dnia 19. marca 1895 (Nr. 22. dz. u. kr.) przedłużonej rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 27. lutego 1900 (Nr. 35. dz. u. kr.) i z dnia 1. lutego 1905 (Nr. 28. dz. u. kr.), pobiera opłaty mytnicze tylko na jednej rogatce według taryfy II. klasy.

Obecnie na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 23. września b. r. prosi Wydział powiatowy o wyjednanie nowej koncesyi, na podstawie której służyłoby mu prawo do pobierania opłat mytniczych na jednej rogatce na drodze Zbaraż-Buda zbaraska według taryfy I. klasy i na drugiej rogatce na drodze Załuże-Berezowica mała według taryfy II. klasy.

Droga Załuże-Berezowica mała rozpoczyna się w Załużu przy odgałęzieniu od wyżej wymienionej drogi, wiodącej ze Zbaraża do Budy zbaraskiej, i prowadzi przez gminy Nowiki, Netrebę, Dobrowody, Kurniki, Iwanczany i Berezowica mała do granicy powiatu Tarnopolskiego.

Zbudowaną została według planów, zatwierdzonych przez Wydział krajowy pod nazwą Zbaraż-Berezowica mała.

Obecnie po przyłączeniu części tej drogi po gminę Zatuże do drogi wiodącej do Budy zbaraskiej, pozostała część nosi nazwę drogi gminnej I. klasy Zatuże-Berezowica mała. Jej długość wynosi 19·162 km, a szerokość w koronie 7 m.

Koszta bydowy drogi Załuże Berezowica mała wynosiły 249.774 K. 76 h, z których 124.887 K. 38 h, pokrył fundusz krajowy, zaś resztę fundusz powiatowy.

Koszt utrzymania tej drogi oblicza Wydział powiatowy rocznie na 5.916 K. Na częściowe pokrycie spodziewa się mieć z myta rocznie około 2.000 K. Niedobór pokryje powiat dodatkami do podatków.

Droga gminna I kl. Zbaraż-Buda zbaraska, która ma być osobno omycona rozpoczyna się w Zbarażu od punktu stycznego z drogą gminną I. kl. Zbaraż-Podwołoczyska, biegnie w kierunku zachodnim przez to miasto i gminę Załuże i kończy się na granicy rosyjskiej przy zaporze cłowej. — Droga ta jest zbudowana w całej długości 8.086 km. według planów, przez Wydział krajowy zatwierdzonych.

Szerokość w koronie wynosi 7 m. Powierzchnia szutrowana, przy użyciu na 1 km. 800 m^3 szutru tłuczonego, jest 4 m. szeroka, a przez miasto Zbaraż i między budynkami na Budzie zbaraskiej jest cała przestrzeń siedmiometrowa wyszutrowana i ściekami kamiennymi odgraniczona. Budowę tej drogi ukończono w r. 1901. kosztem 82.417 K. 10 h. część w kwocie 44,814 K. 26 h. pokrył fundusz krajowy, zaś resztę fundusz powiatowy.

Koszta konserwacyi od r. 1906 wyniosą rocznie około 3.313 K. Spodziewany dochód z myta przy proponowanej zaporze na Budzie zbaraskiej wyniesie rocznie przed otwarciem kolei w Zbarażu około 2.000 K, zaś po otwarciu prawdopodobnie podniesie się dochód do wysokości kosztów konserwacyi.

Obie drogi według pisma c. k. Starostwa w Zbarażu z dnia 5. października br. L. 21611 są należycie konserwowane i znajdują się w dobrym stanie.

Dodatki powiatowe w roku bieżącym wynoszą razem 42½% z czego wyłącznie na cele drogowe przypada 33%.

Wobec przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu zezwolenia na pobór myta na drodze gminnej I kl. Załuże-Berezowica mała na jednej rogatce według taryfy II kl. i na drodze gminnej I kl. Zbaraż-Buda zbaraska na jednej rogatce według taryfy I kl. przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871. dla myt krajowych.

Z chwilą wejścia w życie tej koncesyi utraci moc obowiązującą wyżej wymieniona koncesya z dnia 19. marca 1895. (Nr. 22. dz. u. kr.) uprawniająca Wydział powiatowy do poboru myta na drodze gminnej Zbaraż-Berezowica mała na jednej rogatce według taryfy II. klasy.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drogach gminnych I klasy Załuże-Berezowica mała i Zbaraż-Buda zbaraska.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drogach gminnych I klasy Załuże-Berezowica mała i Zbaraż-Buda zbaraska Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tych dróg z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25. i 26. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32. tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconych dróg w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanych przez Wydział powiatowy dróg, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na każdej z powyższych dróg przy jednej rogatce według następującego wymiaru:

I. na drodze Załuże-Berezowica mała

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

II. Na drodze Zbaraż-Buda zbaraska:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnienie od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 19. marca 1895 (Nr. 22. dz. u. kr.), przedłużona rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 27. lutego 1900 (Nr. 35. dz. u. kr.) i z dnia 1. lutego 1905 (Nr. 28. dz. u. kr.), którą nadane było Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej ze Zbaraża do Berezowicy małej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następują wybory uzupełniające do komisyj, a mianowicie:

do komisyi przemysłowej dwóch członków (w miejsce rektorów Cybulskiego i Syroczyńskiego);

do komisyi gospodarstwa krajowego jednego członka (w miejsce śp. Adama Skrzyńskiego);

do komisyi budżetowej dwóch członków;

do komisyi bankowej jednego członka;

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp Płockiego, Witosławskiego, Federowicza, Effinowicza i Włodka Filipa. Proszę Panów oddawać kartki do wszystkich czterech przezemnie odczytanych komisyj. (Posłowie oddają kartki).

Podczas skrutynium przystępuję tymczasem do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi bankowej z petycyi Zarządu głównego Kółek rolniczych w przedmiocie zaprowadzenia obrotu przekazowego pieniężnego między Stanami Zjednoczonymi Amerymi, a Galicyą. (*Aleg. 423.*)

Sprawozdawca p. Maryewski ma głos.

Sprawozdawca p, Maryewski (*zazyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprazdawcy od czytania Sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca P. **Maryewski.** We wniosku pierwszym w wierszu trzecim, wkradła się omyłka, a mianowicie słowa: i kasy oszczędności lwowskiej mają być opuszczone (*czyta:*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy zaprowadzenia obrotu przekazowego bezpośredniego między Stanami Zjedneczonymi Ameryki i Galicyą, a to za pośrednictwem Banku krajowego.

Wzywa się c. k. Rząd, aby użył wszelkich środków zaradczych, w celu zapobieżenia nadużyciom, powtarzającym się coraz częściej z listami nadsyłanymi z Ameryki.

Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej starał się opłaty od listów pieniężnych i przekazów wysyłanych z Ameryki znacznie obniżyć.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Pragnąłbym zwrócić uwagę Wysokiej zby, a także pana komisarza rządowego, zastępującego c. k. rząd w naszej Izbie, na sprawę, która obecnie jest przedmiotem referatu komisyi bankowej, mianowicie na sprawę nadużyć, jakie zaszły w ostatnich czasach i zostały urzędownie, bo przy rozprawach sądowych skonstatowane, a które się dzieją z przesyłkami pieniężnemi, jakoteż z listami przychodzącymi do nas z Ameryki na odwrót.

Obrót listowy między Ameryką a Galicyą jest znaczny do tego stopnia, że tygodniowo bywa z Galicyi do Ameryki wysyłanych 5 do 6 worów korcowych i prawie taka sama ilość listów nadchodzi do Galicyi z Ameryki.

Dla rozdziału całej tej poczty jest w urzędzie pocztowym na dworcu w Krakowie jeden mały stolik i całą tę pracę wykonywać miało aż do ostatnich czasów 3 urzędników państwowych i to jeszcze w ten sposób, że dopiero po załatwieniu wszystkich innych przesyłek, nawet cenników galicyjskich i austryackich, jednem słowem drobiazgów, o ile czasu starczyło, załatwiali tę ogromną masę przesyłek do Ameryki i z Ameryki. Oczywista rzecz, że los tych wszystkich przesyłek był w tym stanie rzeczy nader smutny. Nie przesadzam, lecz urzędownie to zostało stwierdzonem, że listy amerykańskie leżały na poczcie w Krakowie, przerzucane z kąta w kąt, na ziemi, pod ławkami itp.

Podobnie także jest z przesyłkami z Galicyi do Ameryki. Zamiast tego samego dnia je wysłać, gromadzi się nieraz stosy tychże, a przez to opóźnia się ich dojście do rąk. Niedalej jak wczoraj otrzymałem zawiadomienie z Ameryki, że mianowicie wszyscy emigranci polscy z zaboru pruskiego otrzymują swoje listy z Europy w ciągu 8 – 10 dni. Natomiast nasze listy z Galicyi do Ameryki, jeżeli wogóle dojdą, najwcześniej są doręczane adresatom w Ameryce w ciągu 15 dni, a bardzo często w ciągu 30 dni. Jakaż masa listów, zwłaszcza od czasu oddania składnic w ręce przeciwników ruchu ludowego wogóle nie bywa doręczaną, to trudno odgadnąć lub obliczyć, ale z licznych skarg na moje ręce wnoszonych przypuszczam, że wypadków takich jest mnóstwo.

Nie będę Wysokiej Izby nużył opowiadaniem o tem, co wykazały dochodzenia policyjne, a następnie także rozprawy sądowe w Krakowie, że w różnych czasach i miejscach, na drodze w Podgórzu, nad Wisłą, w miejscach ustępowych itp., znachodzono wielkie masy listów amerykańskich, pootwieranych i porzuconych. Taki jest los listów amerykańskich już w drodze do Krakowa; a że podobny los je spotyka w dalszej drodze, to nie ulega wątpliwości, o czem zresztą później jeszcze nadmienię. Ot chłopskie listy, ktoby się o nie troszczył.

Podobnie jak z listami, ma się rzecz także z przesyłkami pieniężnemi. Przekazy amerykańskie dla Galicyi idą przez centralny Urząd pocztowy dla przekazów zagranicznych we Wiedniu W tym urzędzie jak skonstatowałem, nie ma ani jednego urzędnika Polaka

ani jednego człowieka, któryby umiał czytać nazwiska polskie i możliwie odcyfrować adresy i napisać na przekazie austryackim. Wskutek tego już przy swej manipulacyi w Wiedniu przekręcane w najniemiłosierniejszy sposób, wychodzą zupełnie niepodobne do właściwego nazwiska, przychodzą na pocztę galicyjską. Urzędnik galicyjski stwierdzić musi, że takiego adresata nie ma w gminie i odsyła te pieniądze z powrotem, jako niedoręczone.

Strona dowiedziawszy się listownie z Ameryki, że pieniądze nadeszły, reklamuje je w Urzędzie pocztowym i często dopiero po kilku miesiącach przychodzi w posiadanie swoich pieniędzy. Przed trzema tygodniami reklamowano w urzędzie pocztowym przesyłkę pieniężną z Ameryki, za którą strona ni mniej ni więcej tylko 8 miesięcy chodziła co miesiąc, co tydzień do urzędu i trzeba było dopiero interwencyi, aby nareszcie te pieniądze do rąk właściwych się dostały. (*Głosy: to oburzające!*).

Taki jest los przesyłek amerykańskich. Tak jest w centralnym urzędzie w Wiedniu, ale teraz nielepszy jest ich los w niektórych urzędach pocztowych już w kraju, na prowincyi. Rząd austryacki, przy pomocy, a może nawet z winy lwowskiej Dyrekcyi poczt, dbałej o wykazanie się oszczędnościami raczej, niż o należyte urządzenie i wyposażenie ruchu pocztowego, zamiast się starać o coraz lepsze siły pocztowe, coraz to liczniej w całym kraju obsadza urzędy pocztowe ludźmi mało do prowadzenia urzędów pocztowych ukwalifikowanymi. Faktem jest, że w tej chwili na kursach pocztowych we Lwowie nie ma ani jednego kandydata na urzędnika ze świadectwem maturalnem. Jest tylko coś 6 feldfeblów, a reszta to kandydaci całkiem przygodni. Zwracam na to szczególną uwagę. Z tego materyału ma być później personal pocztowy, powołany do skomplikowanej służby pocztowej. Oczywiście, że przy takiej obsadzie urzędów los poczty galicyjskiej zamiast ku lepszemu iść, musi budzić wielkie obawy na przyszłość.

Ja proszę Wysoką Izbę i Rząd, proszę tych Panów, którzy mają we Wiedniu możność wpłynąć na urzędy centralne, aby zwrócili tam uwagę na to, że grozi nam wielkie pogorszenie całej organizacyi pocztowej a to dlatego, że rząd austryacki wobec Galicyi zastosował system oszczędnościowy do najwyższych granic.

Powiadam więc: Urzędy obsadzone są siłami często słabo wyszkolonemi, a nadto płatnemi w sposób wprost haniebny.

Urzędnik mający 300 złr. pensyi rocznie, a nawet jeszcze mniej, bodaj że nie może należycie spełniać swoich czynności urzędowych. Boć przecież z tych 20 kilka złr. miesięcznie wyżyć nie jest w stanie i z tego dowodu już z góry oglądać się musi na zarobkowanie uboczne, względnie na borykanie się z losem, celem uzyskania środków do życia.

I wykrył nam proces Dębicki, że radzi sobie taki urzędnik w ten sposób, że przytrzymuje przesyłki pieniężne z Ameryki, wypłaca je następnemi przesyłkami i tak mota się i boryka, dopóki los nie wykryje tego i nie zaprowadzi biedaka przed kratki sądowe. Przytrzymują pieniądze nie tygodniami, ale miesiącami całymi. W niektórych wypadkach może to być usprawiedliwione złym adresem, ale we wielu wypadkach nie da się to usprawiedliwić mylnym adresem, bo skoro można było list doręczyć po 2 miesiącach, to można go było oczywista rzecz doręczyć i wcześniej.

Nadto do dziś dnia jesteśmy w Galicji w tem smutnem położeniu, że są u nas okolice, w których do urzędu pocztowego jest kilka mil, 2, 3 lub 3 $^1/_2$ mili, a nadto urzędy już istniejące są bardzo źle wyposażone co do liczby funkcyonaryuszów. I tak np. gmina Radgoszcz w powiecie dąbrowskim, mająca 5000 mieszkańców, z której około 1000 osób w różnym wieku bawi w Ameryce i indziej na zarobkach, w której prawie domu nie ma, gdzieby jedna dwie lub trzy osoby nie wywędrowały w świat za chlebem, dla całego okręgu pocztowego ma przydzielonego jednego listonosza. Oczywista rzecz, że ten jeden listonosz nie jest w stanie podołać swemu zadaniu. Muszą więc ludzie chodzić na pocztę na zwiady, czy nie mają listu, a urzędnik pocztowy, także nad siły obarczony pracą, mimo szczerej chęci do usługi, musi na zapytanie strony o list odpowiedzieć, że listu nie ma. Jest bowiem rzeczą wprost niemożliwą, aby jeden urzędnik był w stanie opanować materyał tak ogromny.

Dla zailustrowania stosunków u nas panujących przytoczę Panom jeszcze drugi fakt, mianowicie, przy urzędzie pocztowym w Krośnie, od czasu zaprowadzenia erarjalnej poczty, to znaczy od około 14 lat pełni służbę listonoszów dwóch ludzi. Pomimo, że w tym czasie liczba ludności prawie że się podwoiła, pomimo że przybyło kilka szkół — seminarjum nauczycielskie męskie, szkoła realna, szkoła tkacka itp. pomimo że ruch handlowy i przemysłowy kilkakrotnie się powiększył w tym czasie, przybyło w mieście kilka większych warstatów i fabryk, wzrósł

też personal sądowy i przy innych urzędach, a obszar zabudowań miejskich rozszerzył się za rzekę Wisłok i za Lubatówkę, mimo to wszystko c. k. Dyrekcja poczt nie chce wiedzieć o tem wszystkiem, dla niej nie ma postępu, ją nie obchodzą ani potrzeby ludności, ani niedola jej funkcyonarjuszów. A skutek jest taki, że kupcy i przemysłowcy aż po południu otrzymują często swoją pocztę, a inni mieszkańcy, w dalszych stronach, za miastem zamieszkali, na Kletówce, na „zawodziu“ itd, często i za parę dni dopiero przychodzą w posiadanie swoich korespondencyj. Publiczność cierpi to i nic nie mówi, widząc nadludzką pracę listonoszów zeznojonych bieganiną, listonosze nie mogą się żalić, aby się nie narazić władzom przełożonym, a rząd sam udaje ślepego na to wszystko, że i tak w błędnem kole dusi się wszystko ze szkodą dla siebie i w rezultacie także dla państwa.

Faktem jest, że pisma wysyłane z Krakowa do Krosna we czwartek o godzinie 6. wieczorem doręczane bywają interesentom w Krośnie często aż na trzeci i czwarty dzień.

Naturalna rzecz, że w takich warunkach pocztowych najgorszy los spotkać musi te listy, które trudno skontrolować t. zn. listy amerykańskie. Listy amerykańskie, w których są zwykle dolary, dostają się w obce ręce, że osoba trzecia niepowołana przeciąwszy list i naruszywszy tajemnicę nie oddaje potem tego dolara komu należy, co staje się często powodem wielu kłopotów rodzinnych, bo bardzo często padają podejrzenia, że ktoś polował na list w urzędzie pocztowym mimo że tak nie jest.

I na tem też rozgrywa się bardzo wiele, bardzo przykrych dla ludności sporów, oskarzeń, podejrzeń itp. tragedyj.

A to wszystko z powodu austryackiego sparsystemu, który zwłaszcza w Galicyi daje się bardzo we znaki.

Proszę Panów! Obiecano nam przed kilku laty, że się temu przecież zaradzi przez zaprowadzenie większej liczby urzędów pocztowych i większej liczby listonoszów wiejskich.

Niestety jestem znowu w tem położeniu, że sam z własnego doświadczenia mogę stwierdzić, że prośby o składnice pocztowe, prośby o listonoszów wiejskich tak samo leżą w Dyrekcyi poczt we Lwowie miesiącami niezałatwione, a po miesiącach odpowiada się bardzo często odmownie, chociaż powszechnie wiadomo, że wyposażenie poczt jest bardzo niedostateczne.

Na tych wszystkich rzeczach tracą nietylko interesowani, ale w najwyższym stopniu traci kraj, traci społeczeństwo, traci naród.

Proszę Panów! Skoro doszła do Ameryki wieść, że listy wysyłane do Galicyi giną tysiącami, skoro sprawozdania z procesów krakowskiego, dębickiego i tarnowskiego przedrukowały gazety amerykańskie, to nie trudno zrozumieć, że jeden lub drugi woli pieniądze sam w Ameryce zużytkować, aniżeli posłać je do Galicyi, gdzieby przepadły.

Echem tych procesów jest fakt, że liczba przesyłek listów pieniężnych do Galicyi znacznie zmalała, a w listach zwykłych coraz rzadziej rodziny emigrantów spotykają dolara, pomimo, że przypływ powinien ciągle wobec naturalnego przyrostu emigracyi wzrastać.

Dalej ciągle mówimy o tem, że z całej emigracyi amerykańskiej będzie dla nas to uratowane. co do kraju wróci, co zaś tam zostanie, musi przepaść dla Polski, musi przepaść dla narodu. Jeździłem tam i zapewniałem, że idziemy ku lepszemu, że będzie lepiej w tym kraju, że się kraj podnosi, a tymczasem idzie z kraju echo procesów pocztowych, które stwierdza, że listy amerykańskie giną tysiącami. — Echa tych procesów stwierdzają, że stosunki się u nas jeszcze pogorszyły i że dla wszystkich amerykomanów, którzy propagują pozostanie w Ameryce, jest to bronią, z którą trudno się rozprawiać, bo wobec takich stosunków walka z nimi trudna.

Faktem bowiem jest, że w państwie austryackiem są nieporządki, które w państwie cywilizowanem, do czego sobie Austrya przecież rości pretensye, istnieć nie powinny, że zaś istnieją, dowodem urządzenia pocztowe i procesy sądowe o kradzieże pocztowe, które wiele rzeczy przed nami odkryły.

Dalej jest olbrzymia strata dla społeczeństwa w tem: Emigracya w Ameryce nie jest przywiązaną do żadnej miejscowości, tylko ustawicznie zmienia miejsce pobytu. Między rodzinami emigrantów a nimi odbywa się bardzo żywa korespondencya: to w najróżnorodniejszych sprawach, w sprawach zatargów familijnych, procesów, układów i t. p. Oczywista rzecz, iż nierzadkie bywają takie wypadki, że emigrant pisze list tej treści: „Piszę oto ostatni list do domu, a jeżeli mi nie odpowiecie, to będzie dowód, że to, co się o was dowiedziałem, jest prawdą, a w takim razie urywam z wami wszelkie stosunki“. Oczywista, że często czy to ojciec rodziny emigranta, czy jego żona lub ktoś inny z rodziny — o tem ultimatum emigranta się nie dowie, bo tego listu nie dostanie. W ten

sposób zrywane bywają stosunki rodzinne z winy poczty austryackiej.

Sprawa jest pierwszorzędnej wagi, a obraca się nietylko około korespondencyi z Ameryką, ale wynika z urządzenia poczt w całym kraju. Zapobiedz temu można właściwie tylko przez usunięcie tych wszystkich braków, jakie skonstatowaliśmy, a które są widoczne odnośnie do wszystkich urzędów pocztowych.

Trzeba dziesięciokrotnie pomnożyć liczbę urzędów pocztowych, trzeba urzędy te zaopatrzyć w dostateczną liczbę funkcyonaryuszów po ludzku płatnych, trzeba obsłużyć ludność, która państwo otrzymuje i żywi.

Co do ułatwień, które komisya wnosi pod względem objęcia przesyłek pieniężnych, to dziś faktycznie one zostały już wprowadzone, bo jak wiadomo, w ostatnich czasach rząd austryacki wszedł w porozumienie z amerykańską „Express Compagnie“ w Stanach Zjednoczonych; kompania ta, mając agentów we wszystkich, najmniejszych nawet miejscowościach, objęła przesyłki pieniężne do całej Austryi. Pod tym względem możemy mieć nadzieję, że zajdą ułatwienia — i ta rzecz jest w rezolucyi mniejszej wagi.

Natomiast prosiłbym, ażeby Wys. Izba przy drugiej części wniosku, która opiewa: (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby użył wszelkich środków zaradczych, w celu zapobieżenia nadużyciom, powtarzającym się coraz częściej z listami“ dodać „i przekazami pieniężnymi“ nadsyłanymi z Ameryki, a następnie po tych słowach dodać ustęp: *(czyta)*.

a to odnośnie do przesyłek przekazowych winna być centralna stacya pocztowa dla przekazów zagranicznych w Wiedniu zaopatrzona w dostateczną liczbę urzędników polskich, albo należy oddział osobny dla przekazów galicyjskich utworzyć przy Urzędzie pocztowym w Krakowie.

Zaś nadużyciom stwierdzonym przy przesyłkach listowych należy zapobiedz:

a) przez utworzenie osobnego oddziału poczt w Krakowie dla listów amerykańskich;

b) przez pomnożenie liczby urzędów poczt. w całym kraju i zaopatrzenie tychże w dostateczną liczbę urzędników poczt. należycie ukwalifikowanych.

Proszę Panów! Dziś stosunki w urzędzie pocztowym w Krakowie o tyle się polepszyły, że przyszedł nowy energiczny kierownik p. Korytowski na naczelnika urzędu poczt. na dworcu i przydzielono więcej urzędników, podobno 8, ale pracę tę oni wykonywują w czasie niejako wypoczynku po jeździe ambulansowej do Podwołoczysk, Czerniowiec, Husiatyna i t. p., tak że wróciwszy n. p. o godz. 6, przychodzą o godz. 2 po południu i niejako załatwiają pocztę amerykańską. Oczywista rzecz, że manipulacya taka musi odbić się na dokładności ekspedycyi. Otóż wnoszę, ażeby ze względu na wielką wagę tych przesyłek, bo prawie każdy list z Ameryki do Galicyi zawiera jakąś choćby drobną kwotę pieniężną, dolara, dwa lub trzy dolary; ze względu, że już samo oddalenie utrudnia korespondencyę tak niesłychanie doniosłą dla emigrantów i ich rodzin, należałoby nie zatrudniać urzędników w tym dziale nie niby w rodzaju wytchnienia dla nich, ale utworzyć osobny oddział w osobnych ubikacyach, specyalnie dla poczty amerykańskiej, aby mieć bezpieczeństwo, że nic nie przepadnie. W tym kierunku idzie mój wniosek.

Następnie dąży on do tego, aby albo centralną stacyę dla przekazów zagranicznych w Wiedniu zaopatrzyć w dostateczną liczbę urzędników polskich, albo co byłoby lepszem, ażeby odnośnie co do przesyłek do Galicyi ten oddział przenieść do Krakowa.

Upraszam Wys. Izbę o przyjęcie mojego wniosku. (*Brawa, oklaski*).

Marszałek. Podam przedewszystkiem poprawkę p. Stapińskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta — głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maryewski.** Winienem przedewszystkiem, na uwagi p. Stapińskiego, zaznaczyć, że sprawozdanie komisyi było wygotowane jeszcze w roku zeszłym, i rzeczywiście w tym czasie rzeczy zmieniły się w dwóch kierunkach, a to że do Krakowa w roku ubiegłym przyszło więcej przesyłek niż w latach poprzednich, a powtóre, że rząd sam uznał potrzebę ułatwienia przesyłek pieniężnych z Ameryki do kraju i w tym względzie zawarł umowę z pewnem towarzystwem amerykańskiem, tak, że pierwsza rezolucya komisyi bankowej została już tem samem niejako załatwioną.

Sądzę jednak, że nie zawadzi, jeżeli Bank krajowy i Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń wszły w bliższe rokowania w tej sprawie.

Co do poprawek p. Stapińskiego, ja

z mojej strony mogę się zgodzić na nie.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*czyta*).

Poleca się Wydziałowi Krajowemu zbadanie sprawy zaprowadzenia obrotu przekazowego bezpośrednio między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Galicyą a to za pośrednictwem Banku krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ p. Sprawozdawca w drugim wniosku przyjął poprawkę p. Stapińskiego, przeto podam pod głosowanie ten wniosek razem z poprawką p. Stapińskiego.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, aby użył wszelkich środków zaradczych, w celu zapobieżenia nadużyciom. powtarzającym się co raz częściej z listami i przekazami pieniężnymi nadsyłanymi z Ameryki, a to odnośnie do przesyłek przekazowych winna być centralna stacya pocztowa dla przekazów zagranicznych w Wiedniu zaopatrzona w dostateczną liczbę urzędników polskich, albo należy oddział osobny dla przekazów galicyjskich utworzyć przy Urzędzie pocztowym w Krakowie.

Zaś nadużyciom stwierdzonym przy przesyłkach listowych należy zapobiedz: a) przez utworzenie osobnego oddziału poczt. w Krakowie dla listów amerykańskich, b) przez pomnożenie liczby urzędów poczt. w całym kraju i zaopatrzenie tychże w dostateczną liczbę urzędników poczt. należycie ukwalifikowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*czyta*)

Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej starał się opłaty od listów pieniężnych i przekazów wysyłanych Ameryki znacznie obniżyć.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Sprawozdawca poseł Oleśnicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Oleśnicki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański,** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Oleśnicki** (*czyta*):

Komisya wnosi:

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. o wprowadzenie opłat na rzecz krajowego funduszu szkolnego od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zwołania ankiety, w celu zebrania materyałów do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej. (*Alleg. 425*).

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rę-

kę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*).

Komisya prawnicza wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by pilnie czuwał nad przebiegiem akcyi przygotowawczej c. k. Rządu dążącej do reformy ustawodawstwa cywilnego, by w chwili, którą uzna za stosowną, przez zwołanie ankiety lub w inny sposób, na najszerszych oparty podstawach, starał się wybadać potrzeby, postulaty i zapatrywania prawne wszystkich warstw ludności co do reformy prawa cywilnego, uzyskany w ten sposób materyał uporządkował i opracował, a następnie wnioski swoje Sejmowi, celem powzięcia uchwał, przedłożył".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Jak najdalszym jestem od zamiaru lub chęci ubliżenia w czemkolwiek naszemu sądownictwu galicyjskiemu w ogólności; pragnę szczerze, ażeby władze sądowe cieszyły się zaufaniem i powagą u ludności i wobec tych władz chciałbym być jak najdalej od powiedzenia czegokolwiek, coby wpływało na poniżenie instytucyj tych wobec ludu.

Niemniej jednak muszę zauważyć, że mnożą się objawy w sądownictwie galicyjskiem, niestety coraz częstsze, objawy tego rodzaju, że musimy do pewnego stopnia z przerażeniem patrzeć w przyszłość. (*Głosy*: „*Tak jest*").

W szczególności muszę powiedzieć, że ustawa prowizoryalna bywa stosowaną w ten sposób, że wychodzi ona zamiast na ratowanie, — na zniszczenie stanu posiadania ludności. A dzieje się tak dlatego, że wbrew wszelkim przepisom, wbrew interesowi ludności, niektórzy sędziowie, zamiast próbować wpierw strony godzić, ustalić przedmiot sporu w sądzie i wobec Sądu przesłuchać strony, wyznaczają zbyt pochopnie komisye sądowe w nadmiernej, niesłychanej wprost ilości, i to nawet w sprawach, gdzie chodzi o bagatelę, o skibę, o byle drobiazg, — tak, że w sporach prowizoryalnych, w których przedmiot sporu wynosi kilka lub kilkanaście koron, robi się dwa razy tyle a nieraz i więcej kosztów sądowych. (*Głosy*: »*Tak jest*«).

Utyskiwania ludności pod tym względem są powszechne i mojem zdaniem należałoby ustawę prowizoryalną poprostu sprzątnąć ze świata i usunąć w ten sposób tę brzytwę, którą ludzie nieświadomi lub mający w sobie żyłkę pieniaczą, siebie i swoich bliźnich zarzynają. (*Głosy*: „*Bardzo słusznie*") Dlatego jest życzeniem naszem, żeby przy rozważaniu całej tej sprawy rewizyi ustawodawstwa sądowego koniecznie wzięto pod rozwagę i ustawę prowizoryalną i starać się ją usunąć, a interesentów w innej drodze sądownie załatwić. Wynikają z dotychczasowej ustawy i śmieszne nieraz historye, zwłaszcza, gdy procesy prowizoryalne ciągną się także zbyt długo; toczy się naprzykład proces o przejazd przez zboże, ciągnie się i ciągnie, a tymczasem zboże dawno jest zżęte i zjedzone, a proces nieskończony! (*Wesołość*). Dlatego pomoc sądowa, jaką daje ta ustawa, staje się często bardzo iluzoryczną i pożytku z niej nie ma.

Oprócz tego słyszę także często skargi ludności z powodu zbyt arbitralnego wzywania świadków przez nasze sądy. Utarł się w nich zwyczaj, że jeśli jedna strona staje w asystencyi adwokata, to słucha się świadków, których cytuje adwokat, świadków zaś drugiej strony często wcale się nie wzywa, a czynią tak pp. sędziowie dla własnej wygody, dla skrócenia sobie sprawy. Otóż jakże sędzia taki może sprawę dokładnie zbadać, jeśli opiera się na zeznaniu świadków, przyzwanych przez jedną tylko stronę? Jeśli będziemy dalej cierpieć tego rodzaju lekkomyślne i niedość poparte wyroki, to powstaje stąd wielkie niebezpieczeństwo dla społeczeństwa i dalszego naszego rozwoju. Na życzenie tych kół, które mam sposobność słuchać, oświadczam, że pp sędziowie ułatwiają sobie w ten sposób sprawę, iż każą stronie przyzywać adwokata i przyjmują tych świadków, których żąda adwokat, a tych, o których prosi strona stawająca bez adwokata, wcale wzywać nie chcą.

(*P. Krempa*: „*Przez to wyroki wydawane są stronniczo*").

Muszę jeszcze podnieść sprawę, co do której wprawdzie p. komisarz rządowy odpowiedział na wniesioną swego czasu interpelacyę, ta odpowiedź nas jednak bynajmniej nie zadawalnia. Pewien gospodarz z Róży, w pow. mieleckim, za napisanie doniesienia do Sądu na prośbę swego znajomego, został skazany na 3 dni aresztu z powodu pokątnego pisarstwa. Otóż mimo, że to jest gospodarz na 10 morgach, mimo, że świadko-

wie zeznali, iż się pisarką nie trudni i że doniesie tylko na prośbę napisał, mimo, że interesowany tożsamo przyznał, — co się dzieje? Sędzia po raz drugi zażalenie odrzuca, a jako powód podaje (cytuję dosłownie): „Już sam fakt, że interesowany wniósł rekurs przeciwko orzeczeniu zasądzającemu go za pokątne pisarstwo, jest dowodem, że jest pokątnym pisarzem“! (*Wesołość*). Cóż wobec tego ma proszę Panów ludność nasza począć? Wszak jeśli ją uczymy czytać i pisać, to chyba na to, żeby sobie w życiu tem pisaniem pomagała, a nie szkodziła. My jesteśmy także za surowem tępieniem tego raka, jakim jest pokątne pisarstwo, ale żeby gospodarza, który napisze podanie na prośbę przyjaciela, zasądzać na areszt i piętnować jako pisarza pokątnego, przeciw temu musimy się jak najenergiczniej zastrzedz. I odpowiedź p. Komisarza rządowego „że naczelnik sądu o tem nie wiedział“, nie może nam wystarczać, taki sędzia bowiem powinien być ukarany i przez to należy tamę położyć tego rodzaju praktykom w przyszłości.

Dalej musimy się też stanowczo zastrzedz, żeby się nie zdarzały takie wypadki, jak w ostatnich czasach w sądownictwie galicyjskiem, że dlatego, iż jedną stroną jest hrabia, a drugą n. p. chłop, to tak się manipuluje, żeby chłopa do procesu nie dopuścić. Jest proszę Panów faktem, że prezydent sądu obwodowego w Jaśle, w sprawie, która tam stanęła między starostą hr. Michałowskim, a innym obywatelem, odezwał się do tego obywatela: „Nie wypada jakoś, żeby przeciw hrabiemu skargę wnosić, niech ją Pan lepiej cofnie“. Ustawy zasadnicze jednak mówią proszę Panów zupełnie co innego, że prawa są równe bez względu, czy to chłop, czy robotnik, czy pan hrabia, prawo powinno być każdemu wymierzone! (*Brawa i oklaski na sali i na galeryi*).

Marszałek. Wzywam galeryę, aby zechciała od wszelkich objawów się powstrzymać, bo w przeciwnym razie byłbym zmuszony zarządzić opróżnienie galeryi.

P. **Stapiński.** Dalej musimy ubolewać nad tem, że w Galicyi tak mało mamy sądów, że z tej przyczyny pomoc sądowa jest tak trudną. Mamy okręgi sądowe, gdzie do sądu trzeba jeździć 5 mil! W takich warunkach o dobrym wymiarze sprawiedliwości ani mowy być nie może. Przy zaprowadzeniu nowej procedury cywilnej mówiono, że będą się odbywać i roki sądowe. Otóż konstatuję, że cała ta instytucya roków spaliła na panewce, że nawet w tych miejscach, gdzie istniały roki albo zupełnie ustały albo też nie przynoszą żadnego pożytku. Sędzia bowiem zjeżdża do wsi na 4—5 godzin, kładzie akta na stół a potem ogląda się za różnemi sprawami, tylko nie sądowemi, potem wraca zabiera skargi i powraca do domu. To przecież nie są roki sądowe!

Tę samą służbę możnaby mieć od poczty za 5 ct. i szkoda tylko kosztów komisyjnych. Tak długo narzeka się na brak sądów powiatowych i okręgowych, a tymczasem można zmarnieć zanim się doczeka czegos pod opieką rządu austryackiego. Z powodu wielkich okręgów dobry wymiar sprawiedliwości jest wprost niemożliwy, a sędzia chcąc siebie salwować przed inspektorem sądowym, musi załatwiać sprawy na łeb na szyię, co się dzieje z krzywdą dla uczucia sprawiedliwości i moralności, ale niestety tak się dziać musi, bo nas rząd austryacki po macoszemu traktuje.

Na tych kilku uwagach poprzestaję, jeszcze raz tylko podnosząc, że my w interesie ludności, niszczonej przez ustawę prowiz. uważamy usunięcie tej brzytwy za jedną z najpilniejszych potrzeb i w razie, gdy sprawa reformy całego ustawodawstwa w myśl wniosku p. Oleśnickiego, miała się odwlec, upraszam ażeby Wydział krajowy o zmianę tej przynajmniej ustawy zechciał się jak najrychlej postarać. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski:** Wysoka Izbo!

Nie miałem pierwotnie zamiaru przemawiać w tym przedmiocie, reformy ustawodawstwa cywilnego dotyczącym jednakże sądzę, że niektóre zarzuty podniesione przez szanownego posła Stapińskiego przeciw naszemu sądownictwu, są istotnie bardzo przesadzone, a w każdym razie nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. A byłoby zdaniem mojem wielką niesłusznością i niesprawiedliwością, gdyby poważne sądownictwo nasze krajowe tutaj wobec Wysokiego Sejmu miało być w ten sposób, jak to czyni pan poseł Stapiński w czambuł potępione i jeśliby zarzuty sądownictwu naszemu uczynione nie znalazły w wysokim Sejmie odparcia i odpowiedzi.

Bardzo słusznie podniósł p. Stapiński, że dawna ustawa prowizoryalna była nieszczęściem dla ludności włościańskiej — ale ta ustawa właściwie dziś już nie istnieje. Nie mamy więcej patentu prowizoryalnego, lecz mamy nową ustawę sądową z r. 1898, gdzie jest okre-

ślony osobny sposób postępowania skróconego w wypadkach, w których rozchodzi się o ochronę posiadania.

Ta nowa ustawa, o ile z praktyki każdy znający nasze sądownictwo przyznać musi, wcale nie doprowadziła do takich negatywnych rezultatów, o jakich wspomniał p. Stapiński; owszem przyznać trzeba i podnieść z uznaniem, że skróciła ona postępowanie sądowe w porównaniu z tem, co dawniej było, i że pod wielu względami stała się pomocą dla włościańskiej naszej ludności, która żąda tymczasowej ochrony posiadania.

Nie można też żadną miarą powiedzieć, jak to czyni p. Stapiński, jakoby ustawa prowizoryalna była kiedykolwiek stosowana przez nasze Sądy na krzywdę włościan, bo przeciwnie z praktyki mogę Wysokiej Izbie potwierdzic, że Sądy spełniają sumiennie swe zadanie, a jeżeli kto nadużywa ustawy prowizoryalnej, to właśnie włościanie nie oświeceni i nierozsądni, którzy zacietrzewiwszy się na sąsiada swego, chcą go procesami i komisyami gnębić i sekować.

(P. Stapiński: *Ustawa sama dopomaga*).

Na podstawie przeszło ćwierćwiekowego doświadczenia mogę Szanownym Panom powiedzieć, że wielokrotnie się odradza włościaninowi, ażeby do procesu prowizoryalnego się nie zabierał, bo prowizoryczne ustalenie posiadania nie jest jeszcze ustaleniem praw własności.

Atoli rady te są bezowocne, bo włościanin sądząc, iż w procesie prowizoryalnym ostatecznie przeprowadzi sprawę, koniecznie dąży do sporu, nieraz dla zasady, żeby tylko sąsiadowi wytoczyć proces. I nie pomogą tu perswazye, mające na celu przekonać włościanina, że proces ten do niczego nie doprowadzi, jak chyba tylko do tymczasowego sprawdzenia stanu posiadania. A już zgoła nie podobna wytłumaczyć włościaninowi, że w razie procesu przeważnie obejdzie się bez komisyi sądowej. On zawsze żąda komisyi. Ta komisya jest wedle jego zapatrywania batem na złego sąsiada. Niejeden włościanin żąda wysłania komisyi sądowej na miejsce, bo sądzi, że jeżeli komisya wyjedzie na miejsce sporu, to będzie kosztowała 15 do 20 fl., które w kosztach sądowych sąsiad zapłaci, i że się w ten sposób złemu sąsiadowi zaleje w formie większych kosztów sądowych, gorącego sadła za skórę.

Więc nie winien ani sąd ani ustawa, że się włościanie procesują, lecz winien brak oświaty brak zrozumienia rzeczy, oraz wrodzona żyłka pieniacka po stronie wielu włościan naszych, którychby należało, dla ich dobra, oświecić i wychować, by tak, jak dotąd, w sprawach sądowych nie postępowali.

Sądzę więc, że zarzuty uczynione naszemu sądownictwu przez p. posła Stapińskiego co do postępowania w sprawach prowizoryalnych bezwarunkowo są nieuzasadnione.

Co się tyczy zarzutu dalszego przez p. Stapińskiego wyrzeczonego, jakoby w procesach jakichkolwiek wogóle a w szczególności w sprawach sądowych gruntowych sędziowie uwzględniali tylko te dowody i tych świadków, których postawi adwokat strony, a jakoby pomijali środki obrony stron bez adwokata stawających, — jest również najzupełniej nieuzasadniony.

Nie wiem, które i jakie sądy ma na myśli p. Stapiński, ale ja mogę na podstawie mej długoletniej praktyki potwierdzić, że z tem się nigdy nie spotkałem, ażeby sędzia dla pokrzywdzenia lub dla sekowania słabszego, bez obrońcy stawającego włościanina, czy to świadków czy dowodu jakiego nie był dopuścił. Jeżeli dowodu Sąd nie dopuści, to ma prawne powody w tym względzie i musi umotywować w każdym wypadku uchwałę, dlaczego nie dopuścił lub dlaczego uważał pewien dowód za zbyteczny.

Co więcej. Jeżeli Szan. p. Stapiński powiada, że tam, gdzie adwokaci w zastępstwie stron interweniują, uwzględnia Sąd ich dowody, a chłopa wnioski nie uwzględnia, to ja przeciwnie powiem, że właśnie tam, gdzie strona staje bez adwokata, Sądy biorą stronę nie mającą doradcy prawnego, w szczególniejszą opiekę, i wolą raczej pominąć dowody przez adwokata wnoszone, natomiast zawsze się sądy starają uwzględnić, wyjaśnić i podnieść te wszystkie momenta i wnioski, które przemawiają za stroną bez adwokata. stawającą.

(P. **Stapiński**. *Ja przyznaję, że są chwała Bogu i tacy sędziowie*).

Nie mówię, żeby to, co wspomniałem, działo się ze strony sądu niesłusznie i niesprawiedliwie, owszem dzieje się to w myśl ustawy i przepisów obowiązujących, które powiadają, że strona stająca przed sądem bez opieki prawnej, powinna być przez sędziego szczególniej uwzględnioną, a zawsze co do ustaw pouczoną.

Jako prawnik i adwokat miałem nieraz powód żalić się, że Sąd moich wniosków nie uwzględnia, ale strony bez adwokatów stawające takich zarzutów i takich zażaleń przeciw Sądowi bezwarunkowo czynić nie mogą.

Wogóle jestem zdania, że sądownictwo nasze w ostatnich 20 latach bezwarunkowo

pod każdym względem, a w szczególności pod względem intellektualnym i moralnym, jakoteż pod względem poczucia i spełniania obowiązków, ogólnego szacunku i powagi niesłychanie się podniosło.

W tym kierunku niepodobna i nie wolno naszych sędziów poniżać i przedstawiać ich w tej Wysokiej Izbie jako ludzi, którzy ustawę gwałcą lub łamią, którzy obowiązków swoich nie dopełniają lub wykonują urząd swój wysoki z krzywdą biednych i uciśnionych.

Co się tyczy uwag odnośnie do pokątnego pisarstwa, to słusznie podnosi p. Stapiński, że dla ludności włościańskiej to plaga niesłychana. Ależ ostatecznie sądy czynią tu co mogą, by tę plagę wytępić, a jeżeli kto, to chyba również sami włościanie powinni przeciwko tej pladze występować. Tymczasem dzieje się inaczej. Do adwokata porządnego i uczciwego wielokrotnie chłop nie pójdzie, bo woli pokątnych pisarzy — tak samo jak mało który chłop idzie do porządnego pośrednika handlowego lecz woli się udać do pierwszego lepszego podejrzanego faktora. Nie robię z tego zarzutu włościanom, bo ich chętnie i gorąco popierać pragnę i dlatego ich żałuję. Atoli brak oświaty po stronie włościan do wszystkiego tego prowadzi, i tak, jak niejeden chłop woli iść do znachora lub cyrulika zamiast do lekarza, tak samo woli iść nieraz do pokątnego pisarza zamiast do adwokata. Jeżeli sądy karzą pokątnych pisarzy, to słusznie to czynią, a jeżeli w tym kierunku za mało się może dzieje, to nie z winy sądów, lecz dlatego, że nieraz trudno dostarczyć sądowi dowodu, gdzie, kiedy i kto podanie jakie układał, pisał lub wnosił, trudno stwierdzić, że ktoś zajmuje się pokątnem pisarstwem zawodowo i zarobkowo, — niejeden wskutek tego zaś pisarz pokątny uchodzi bezkarnie i grasuje na szkodę ludności, a z zyskiem dla siebie. Sądów jednak o to winić nie można.

Co się tyczy ostatniej uwagi p. Stapińskiego, jakoby sądownictwo nasze rozróżniało w urzędowaniu swem ludzi z uwagą na stanowiska i zawody, i żeby w tym względzie działy się jakiekolwiek bezprawia i łamania zasady, że równość wobec prawa wszędzie i bezwarunkowo istnieć powinna, to zarzut ów jest najzupełniej bezpodstawny.

Na podstawie mojej ćwierćwiekowej praktyki w różnych sądach a nawet krajach Austryi mogę powiedzieć i potwierdzić, że tak się nie dzieje. Jeżeli sędzia komuś radzi, aby nie wnosił skargi przeciw temu lub owemu, to jest kwestyą czysto osobistego zapatrywania, a nadto wypływem zasady, że ma obowiązek zawsze dążyć do tego, żeby każda sprawa o ile możności w drodze ugodowej załatwiona została. — Lecz, żeby ludzi w sądzie rozróżniano wobec ustawy, żeby ktoś, co ma lepszą pozycyę socyalną lub materyalną był już dla tego samego lepiej traktowany wobec prawa i sądu, — tego nigdy nie słyszałem o naszych sędziach i sądach, chociaż już osiwiałem w praktycznym w naszym kraju prawniczym zawodzie.

Wiadomo każdemu, że ustawy są bezwzględne, ale też i bezwzględnie sądy je stosują, a wiadome są wypadki i znane powszechnie, w których najniższy robotnik lub włościanin skarży największego pana i dygnitarza, i znajduje sprawiedliwość, niemniej znane też są wypadki, w których ludzie z pozycyą i majątkiem idą przed sąd karny, a gdy winni, to i do kryminału.

A dzieje się to właśnie dlatego, że ani sądy karne ani cywilne nie rozróżniają między ludźmi prostymi a ludźmi, którzy pozycyą, honorami, tytułami lub majątkiem wysoko stoją, lecz stosują zasadę, że wobec prawa każdy jest równym.

Otóż, ażeby nie mniemano, jakoby tutaj w Wysokim Sejmie było uprzedzenie lub złe ocenienie działalności sądów naszych krajowych, uważałem za swój obowiązek podnieść głos w dniu dzisiejszym i stwierdzić, że tak, jak p. poseł Stapiński podaje, rzeczywiście nie jest, lecz że owszem pod każdym względem jest ogromny w sądownictwie naszem postęp, tak co do szybkości, właściwości i sposobu postępowania przy rozprawach i innych czynnościach, jak co do wykształcenia, dobrego wychowania i co do inteligencyi naszych sędziów, a niemniej także co do wielkiego u naszego społeczeństwa znaczenia i powagi stanu sędziowskiego.

Jeżeli, która władza w naszym kraju, to właśnie władza sędziowska słusznie i sprawiedliwie najwyższego zaznaje poważania, i dałby Bóg, żeby o innych władzach naszych zawsze i wszędzie to samo, co o Sądach powiedzieć można.

Skończyłem, a pod formalnym względem zgadzam się na wnioski komisyi dla reformy ustawy cywilnej.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Obrona sądownictwa, wygłoszona przez p. Łazarskiego, zmusza mnie do jaknajkategoryczniejszego zastrzeżenia się, że sądownictwa naszego jako całości wcale nie atakowałem, bo nawet przewidując podobne wystąpienie, jak p. Łazarskiego, wygło-

siłem dość długi ustęp, w którym nakreśliłem moje zasadnicze stanowisko w tej sprawie. Powiedziałem wyraźnie, że chcę być i że jestem ostrożnym, że owszem, uznaję dobre strony naszego sądownictwa wogóle, podniosłem tylko, że mnożą się wypadki, na które zwrócić uwagę jest naszym obowiązkiem. Zastrzegam się więc kategorycznie przeciw podsuwaniu mi tego, czego nie powiedziałem, i jeszcze raz mówię, że nie atakowałem sądownictwa, lecz pojedyncze wypadki, które się w sądownictwie dzieją, a jeżeli chodzi o uzasadnienie tego, to niestety nie przez kogo innego, tylko przez radcę sądowego w czynnej służbie będącego, byłem wprost listownie kilka razy wzywany, żebym na to uwagę Izby zwrócił. A nie chodzi tu tylko o jakieś przypadkowe usterki i nieprawidłowości, lecz o sprawy znacznie większe. Mianowicie ów radca w czynnej służbie będący donosi mi, że w myśl intencyi sfer rządzących, a wbrew postanowieniom ustawy, sędziowie przeprowadzają sprawy spadkowe w ten sposób, że nakłaniają strony do postąpienia wręcz sprzecznego z ustawą, że nakłania się opiekunów, żeby wydziedziczyli sierotę, nakłania się starszego w rodzinie, żeby z krzywdą reszty zostawał na gruncie. Fakta te były ogłoszone w pismach, drukowałem je publicznie z podpisem owego radcy. Co zaś do zarzutu, że istotnie bywają wypadki, iż sprawa obywatela zwykłego z panem hrabią, bywa w sądzie niewłaściwie traktowana, to przytoczyłem na to fakt, mianowicie podałem, że stało się to nie tam lub ówdzie, lecz tylko w jednym wypadku, że uczynił to prezydent sądu w Jaśle p. Małdziński w sprawie między hr. Michałowskim a stroną.

Sprawa ta jest przedmiotem zażalenia do Ministerstwa, a jeżeli podniosłem tę rzecz, to dlatego, że Prezydent Sądu obwodowego jest wielką figurą w sądownictwie, że należy w podobnym wypadku, szczególnie w tej kategoryi zapobiegać, by rzeczy te zanadto się nie rozpowszechniły.

Gdybyśmy doszli do tego panie mecenasie, żebyśmy mieli istotnie sądownictwo nasze złe, toby była bieda z nami. Otóż nie czekajmy na tę chwilę, aż będzie złe sądownictwo, tylko pojedyncze wypadki i zaobserwowane nadużycia piętnujmy w tym celu, by nie doszło do tego złego. To był mój cel. Nie w celu obrażania sądownictwa, tylko w celu zwrócenia uwagi, by sądownictwo uchronić od tego, wygłosiłem me przemówienie.

P. Łazarski dziwi się ludności, że ona się procesuje. Ha! Proszę Pana Posła, czy ludność temu winna naprawdę? Ludność niestety bywa w różny sposób do tego ekscytowaną. Za nią chodzą po mieście, wyszukują ją powiernicy nieraz adwokatów i ciągną ją przemocą do ich biur.

(*P. Krempa: Tak jest!*)

Jestem świadkiem sam tego. Lecz pocóż mam być sam świadkiem! Izby adwokackie same powiedziały przecież. Z Izb adwokackich wychodzą okólniki do adwokatów, aby zaniechali napędzania klientów przez hyeny! Otóż temu zapobiedz trudno, aż w tej chwili, kiedy ludność dojdzie do tego stanu uświadomienia, że przestanie się procesować. Mam nadzieję, że ta chwila nadejdzie, ale ona jest daleko. Obowiązkiem zaś ciał prawodawczych i obowiązkiem tych, którzy powołani są do strzeżenia interesów ludności jest nie czekać na tę chwilę, tylko ile możności najprędzej przyjść ludowi z pomocą i wyjąć z rąk ludowi brzytwę kaleczącą go.

Lud jest nieświadom sprawy i na lud za to kamieniem rzucać wyłącznie nie należy, tylko na tych, którzy umożliwiają tego rodzaju stan rzeczy. Skończyłem. (*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.**

Przemówienie obszerne nawet dwukrotne p. Stapińskiego nie ma nic wspólnego ze sprawą, którą mamy przed sobą. P. Oleśnicki postawił wniosek, który brzmi (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w pierwszej połowie 1905 zwołał ankietę złożoną z przedstawicieli wszystkich klas ludności kraju i możliwie największej liczby reprezentantów interesów tejże ludności, celem przedstawienia i obmyślenia potrzeb i postulatów na polu reformy ustawy cywilnej i żeby następnie zebrany tą drogą materyał przesłał c. k. Ministerstwu sprawiedliwości w celu zużytkowania w projekcie nowej księgi ustaw ogólnych praw obywatelskich".

Z tego wniosku komisya zdaje sprawę. Komisya otrzymała polecenie zdać sprawę z wniosku, odnoszącego się do reformy materyalnego prawa ustawy cywilnej i nic więcej zrobić nie mogła, bo brak jej wszelkiej kompetencyi do wychodzenia poza ramy tego wniosku i zajmowania się innemi sprawami. Wszystko co powiedział p. Stapiński, nie odnosi się do prawa materyalnego tj. naszej ustawy cywilnej, tylko do prawa procesowego a gdybyśmy chcieli wdawać się w kwestye prawa procesowego, to byłaby to sprawa bezbrzeżna, o której niewiedzieć gdzie zacząć a

gdzie skończyć. Do tego nie mieliśmy ani upoważnienia ani możności. P. Stapiński miał prawo podzielić się swemi doświadczeniami i spostrzeżeniami z Wys. Izbą, zwrócić uwagę na to, że na drodze procesów dzieje się coś, co nie jest właściwe. Ja nie jestem powołany do rozbierania tej kwestyi, komisya nie miała go też, dlatego ja na to wszystko reagować nie będę. Być może, że nęcącem jest aby odpowiedzieć na niektóre rzeczy niekoniecznie słuszne, które tu poruszono, ale ponieważ p. Stapiński oświadczył, że nie występuje przeciw sądownictwu, że szanuje je a tylko podniósł, że są poszczególne wypadki nieprawidłowości, to ja powiem, że takiego sędziego trzeba ścigać za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej albo jeśli nie poszedł tak daleko, żeby to czyniło zbrodnię, to ścigać go w drodze dyscyplinarnej. Ale Sejm wdawać się w to nie może, Sejm ma tylko wniosek p. Oleśnickiego, by zwołać ankietę, zbadać wszystko i z tego skorzystać przy przygotowaniach do reformy ustawy cywilnej. Tego się komisya trzymała.

Komisya zgadza się na wniosek p. Oleśnickiego co do treści ogólnej ale chce to w inny sposób uczynić. P. Oleśnicki proponuje zwołanie ankiety i chce, by surowy materyał przez nią zebrany przedłożyć Ministerstwu, komisya natomiast powiada: Reprezentacya kraju ma prawo i obowiązek czuwania nad tak doniosłą reformą, bo jestto reforma, która głębiej sięga w życie społeczne, polityczne i t. d. narodu, jak każda inna ustawa i dlatego sądzi, że należy nad tem czuwać, wybadać wszystkie potrzeby, zapatrywania prawne, życzenia ludności wszelkiej kategoryi, nietylko przedłożyć ministerstwu surowy materyał, który da ankieta i dać go ministerstwu, aby robiło co chce.

Komisya sądzi, że Wydział krajowy powinien ten materyał opracować, wyciągnąć z niego wnioski i przedłożyć Sejmowi, aby Sejm uchwalił wnioski Wydziału krajowego. Komisya ma do tego prawo, bo artykuł 19. statutu krajowego upoważnia Sejm do czynienia wniosków w sprawie, która należy do niego. W obec tego nie wdaję się w odparcie zarzutów p. Stapińskiego, które mogą być w jednym kierunku prawdziwe, w drugim mogą być mylne, ale zwracam jeszcze raz uwagę, że wszystko to odnosi się do procesu a my dziś zajmujemy się tylko prawem materyalnem.

Dlatego proszę, aby Wys. Sejm raczył przyjąć wniosek komisyi bez zmiany.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, ze-a chce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie zniesienia opłaty po 35 h. za doręczenia sądowe. (*Ad. 426*).

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej wprowadził w kraju naszym liczniejsze urzędy pocztowe i rozpowszechnił instytucyę listonoszów wiejskich, któraby również spełniała funkcyę doręczania uchwał sądowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie wyznaczenia kwoty 25.000 K. na cel wycieczek młodzieży szkolnej po kraju. (*Ad. 427*).

Sprawozdawca poseł Cielecki ma głos.

Sprawozdawca poseł Cielecki (zaczyna czytać sprawozdanie.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Cielecki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu, by o ile na to fundusze wystarczą, przy-

chodził z pomocą prywatnej inicyatywie w urządzeniu, wedle wniosku posła Gnoińskiego dobrze zorganizowanych wycieczek młodzieży szkolnej po kraju.

Tem samem zostają załatwione petycye do l. 1109, 1110, 1111 i 1257.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Zważywszy, że mamy w kraju tylko trzy seminarya żeńskie;

że we wschodniej Galicyi jest jedyne seminaryum we Lwowie, a tem samem dla mniej zamożnych zamiejscowych uczenic niedostępne;

że nowe seminaryum żeńskie w wschodniej części Galicyi pożądane jest tak ze względów na brak stanu nauczycielstwa na prowincyi, jakoteż dla braku stosownych zakładów naukowych wyższych dla dziewcząt;

że w braku publicznego seminaryum powstało już w Brzeżanach przed kilku laty seminaryum prywatne prowadzone zabiegami i nakładem osób prywatnych, lecz dla braku materyalnych środków o własnych siłach dłużej utrzymać się nie da;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach.

We Lwowie, d. 17 października 1905.

Wnioskodawca:
Schätzel w. r.

Maiss, Huza, Tomaszewski, Bednarski, Maryewski, Wurst, Wiśniewski, Tarnawski, Michalski, Łazarski, Fruchtmann, Sala, Buynowski, Małachowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Celem odczytania rezultatu skrutynium uzupełniających wyborów do komisyi ma głos p. Witosławski.

P. Witosławski. Przy uzupełniającym wyborze dwóch członków komisyi budżetowej głosowało 100 posłów. Absolutna większość 51 głosów.

P. Bobrzyński otrzymał 100 głosów, p. Fruchtmann 94, p. ks. Stojałowski 6 głosów.

Przy uzupełniającym wyborze jednego członka do komisyi bankowej głosowało 99 posłów. Absolutna większość 50 głosów. P. Górski otrzymał 99 głosów.

Przy uzupełniającym wyborze dwóch członków komisyi przemysłowej głosowało 100 posłów. Absolutna większość 51 głosów. P. Milewski i p. Widt otrzymali po 100 głosów.

Przy uzupełniającym wyborze członka komisyi gospodarstwa krajowego głosowało 100 posłów. Absolutna większość 51 głosów. P. Urbański Jan otrzymał 99 głosów, p. Agopsowicz 1 głos.

Marszałek. Wybrani zatem zostali do komisyi budżetowej p. p. Bobrzyński i Fruchtmann, do komisyi bankowej p. Górski, do komisyi przemysłowej pp. Milewski i Widt, a do komisyi gospodarstwa krajowego p. Urbański Jan.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zażądał głosu p. Stapiński.

Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Chciałem tylko w tej formie zapytać JE. p. Marszałka, czy możemy spodziewać się, że w ciągu bieżącej sesyi przyjdzie na porządek dzienny i uchwalony być może projekt zmiany ustawy łowieckiej. Jest to niesłychanie piekąca dla ludności sprawa, bardziej piekąca niż wiele innych i zależy nam w najwyższym stopniu na tem, by ludność od tego utrapienia, od tej złej ustawy łowieckiej uwolnić. Zapytuję tedy i zanoszę stąd najgorętszą prośbę do JE. p. Marszałka, by zechciał, co w Jego mocy, uczynić, by istotnie tę ulgę ludności przynieść można.

Marszałek. Na porządek dzienny mogę wnieść tylko to, co Wydział krajowy przygotuje. Otóż na pytanie p. Stapińskiego mogę odpowiedzieć krótko, że dotąd Wydz. krajowy wniosku w sprawie reformy ustawy łowieckiej nie przygotował, zatem na porządku dziennym go umieścić nie mogę. Jeżeli zaś zapytanie to mam uważać za interpelacyę do Wydziału krajowego, to odpowiedź na nią muszę pozostawić Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we czwartek o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku pp. Małachowskiego i Głąbińskiego o przeznaczenie na polepszenie płac nauczycielskich odpowiedniej kwoty wedle możności już na r. 1906.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie zaopatrzenia w przeciągu 5 lat wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Łazarskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie bialskim nadzwyczajnej subwencyi z powodu drożyzny.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra o powstrzymanie niesłusznych egzekucyj podatkowych.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 Nr. 9. Dz. u. kr. względnie ustawy z 21. marca 1888 Nr. 40. Dz. u. kr.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 14. ordynacyi wyborczej sejmowej.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o założenie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach.

9. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza o przyznanie urzędom gminnym i parafialnym prawa uwolnienia od opłat za rekomendacye korespondencyj urzędowych.

Sprawozdawca poseł Rudrof.

10. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółka „Siółko ad Bożyków“ w powiecie Podhajeckim o wyłączenie ze związku gminy Bożyków i utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Torosiewicz.

11. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gminy Ostra z powiatu Buczackiego, a przyłączenia do powiatu Tłumackiego.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

12. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenie w tej gminie c. k. Starostwa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

13. Sprawozdanie Komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Rawie o podwyższenie subwencyi krajowej do 60% na budowę drogi gminnej I. klasy Hruszów-Niemirów-Magierów-Dobrosin w powiecie Rawskim.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

14. Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi gmin i obszarów dworskich powiatu Limanowskiego, które proszą o subwencyę w wysokości 75% na budowę drogi gminnej I. klasy z Kamienicy do Mszany dolnej.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

15. Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnej o przyznanie 60% subwencyi na budowę drogi wiodącej z Łanczyna do Peczeniżyna, a wynoszącej na terytoryum powiatu Nadwórniańskiego 3.140 km.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

16. Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej z 60% na 75% na drogę Lutowiska-Cisna.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

17. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie subwencyi na rekonstrukcyę drogi powiatowej Ustrzyki-Lutowiska.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

18. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi ks. Henryka Polańskiego, gr. kat. proboszcza w Paportnie p. Dobromil, o konieczną regulacyę i budowę drogi przez wsie Kropiwnik i Kniażpol i o udzielenie kwoty 100 koron na podwyższenie drogi i budowę mostku w Paportnie.

Sprawozdawca poseł Męciński.

19. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi miasta Brzozowa do l. 1.381 o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę, oraz o analogicznych petycyach do l. s. 1.696, 1.697, 1.748, 1.749, 1.819, 1.851, 1.908, 1.941, 1.942 i 2.016.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

20. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Karoliny Michalewiczowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury dla jej córki Kazimiery, byłej nauczycielki ludowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

21. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Jana Mrzygłockiego, c. k. praktykanta podatkowego w Mostach wielkich, o częściowy zwrot kwoty złożonej tytułem zwrotu pobranego stypendyum pedagogicznego.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

22. Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyach gminy Wola dembowiecka powiatu jasielskiego l. s. 883/04, gminy Zarzecze powiatu jasielskiego l. s. 885/04, gminy Żelazówka powiatu dąbrowskiego l. s. 889/04 o wystaranie się u rządu o opust podatku gruntowego za lata 1904 i 1905 z powodu klęski posuchy.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

23. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Janowie powiatu samborskiego o wydzielenie gminy Janów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze, a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej soli.

Sprawozdawca poseł Huza.

24. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Czaplach o wydzielenie gminy Czaple z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli.

Sprawozdawca poseł Huza.

25. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Humieńcu o wydzielenie gminy Humieniec z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli.

Sprawozdawca poseł Huza.

26. Sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi Franciszka Cichockiego i tow. z Potylicza o urządzenie 6-cio miesięcznego kursu garncarskiego.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

27. Sprawozdanie Komisyi przemysłowej o petycyi Stowarzyszenia „Pracy kobiet„ we Lwowie o podwyższenie subwencyi.

Sprawozdawca poseł Maryewski.

28. Sprawozdanie Komisyi przemysłowej o petycyi Franciszka Szweda w sprawie subwencyi na rozszerzenie warsztatu wyrobu skrzypców.

Sprawozdawca poseł Maryewski.

29. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Zarządu Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie o zwolnienie od obowiązku bezpłatnego utrzymywania dwóch chorych.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

Następne posiedzenie zatem we czwartek 19. października br. o godz. 10 przedpołudniem. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 40 popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

36. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 19. października 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp.: Krempy, Cieńskiego Tadeusza, Szweda, Bojki, ks. rektora Pawlickiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie przyjęcia kosztów utrzymania Agaty Frencel w kwocie 126 K 88 gr. i Mateusza Prejsnera w kwocie 126 K 18 gr. za gminę Kombernię na fundusz krajowy.

Wniosek p. Kramarczyka i tow. w sprawie ograniczenia przymusu szkolnego w szkołach wiejskich na miesiące czerwiec i wrzesień.

Wniosek p. ks. Wilczkiewicza i tow. w sprawie zmiany regulaminu dla sług.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w powiecie żywieckim dadatku drożyźnianego.

Wniosek p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowego z 15. sierpnia 1895 Nr. 62. dz. u. kr.

Wniosek p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie ustawy o taryfach dla podwód.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego udzielenia kredytu ze zbiorowej kasy sierocej w Mielcu.

Wniosek p. ks. Wesolińskiego i tow. w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich, subwencyonowanych przez kraj, oraz o założenie takiej szkoły w powiecie jasielskim.

Interpelacya do Wydziału krajowego i Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalności zwierzchności gminnej w Turze wielkiej, powiatu dolińskiego.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć przy wyborze prawyborców z kuryi V. okręgu wyborczego Stanisławów-Tłumacz-Rohatyn-Podhajce-Buczacz.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie bezprawnego ściągania podatku od Henryka Szpisa w Suchodole powiatu dolińskiego.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego postępowania zarządcy kameralnego Rutkowskiego w Łopiance powiatu dolińskiego.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie uzupełniających wyborów do Rady powiatowej w Dolinie.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie szkód wyrządzanych przez dzikie zwierzęta w powiecie dolińskim.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Małachowskiego i Głąbińskiego o przeznaczenie na polepszenie płac nauczycielskich odpowiedniej kwoty wedle możności już na r. 1906. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie zaopatrzenia w przeciągu 5 lat wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Łazarskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie bialskim nadzwyczajnej subwencyi z powodu drożyzny. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra o powstrzymanie niesłusznych egzekucyj podatkowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 Nr. 9. Dz. u. kr. względnie ustawy z 21. marca 1888 Nr. 40. Dz. u kr.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 14. ordynacyi wyborczej sejmowej.

Uzasadnienie i załatwienie tych wiosków.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o założenie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Brzeżanach. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza o przyznanie urzędom gminnym i parafialnym prawa uwolnienia od opłat za rekomendacye korespondencyj urzędowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółka „Siółko ad Bożyków“ w powiecie Podhajeckim o wyłączenie ze związku gminy Bożyków i utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gminy Ostra z powiatu Buczackiego, a przyłączenie do powiatu Tłumackiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenia w tej gminie c. k. Starostwa. Głosy: pp. Lubomirskiego Kazimierza, Abrahamowicza, Stapińskiego, Merunowicza i sprawozdawcy p. Maissa. Uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawkami pp. Merunowicza i Lubomirskiego Kazimierza.

Sprawozdanie Komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Rawie o podwyższenie subwencyi krajowej do 60% na budowę drogi gminnej I. klasy Hruszów-Niemirów-Magierów-Dobrosin w powiecie Rawskim. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi gmin i obszarów dworskich powiatu Limanowskiego, które proszą o subwencyę w wysokości 75% na budowę drogi gminnej I. klasy z Kamienicy do Mszany dolnej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnej o przyznanie 60% subwencyi na budowę drogi wiodącej z Łanczyna do Peczeniżyna, a wynoszącej na terytoryum powiatu Nadwórniańskiego 3.140 km. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej z 60% na 75% na drogę Lutowiska Cisna. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie subwencyi na rekonstrukcyę drogi powiatowej Ustrzyki-Lutowiska. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi ks. Henryka Polańskiego, gr. kat. proboszcza w Paportnie p. Dobromil, o konieczną regulacyę i budowę drogi przez wsie Kropiwnik i Kniażpol i o udzielenie kwoty 100 koron na podwyższenie drogi i budowę mostku w Paportnie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi miasta Brzozowa do l. 1.381 o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę, oraz o analogicznych petycyach do l. s. 1.696, 1.697, 1.748, 1.749, 1.819, 1 851, 1.908, 1.941, 1.942 i 2.016. Głos p. Czaykowskiego Władasława. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Karoliny Michalewiczowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury dla jej córki Kazimiery, byłej nauczycielki ludowej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprowozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Jana Mrzygłockiego, c. k. praktykanta podatkowego w Mostach wielkich, o częściowy zwrot kwoty złożonej tytułem zwrotu pobranego stypendyum pedagogicznego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyach gminy Wola dembowiecka powiatu jasielskiego l. s. 883/04, gminy Zarzecze powiatu jasielskiego l. s. 885/04, gminy Żelazówka powiatu dąbrowskiego, l. s. 889/04 o wystaranie się u Rządu o opust podatku gruntowego za lata 1904 i 1905 z powodu klęski posuchy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Janowie powiatu samborskiego o wydzielenie gminy Janów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze, a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej soli. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Czaplach o wydzielenie gminy Czaple z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Humieńcu o wydzielenie gminy Humieniec z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi przemysłowej o petycyi Stowarzyszenia »Pracy kobiet« we Lwowie o podwyższenie subwencyi. Uchwalenie wniosku komisyi

Sprawozdanie Komisyi przemysłowej o petycyi Franciszka Szweda w sprawie subwencyi na rozszerzenie warsztatu wyrobu skrzypców. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi sanitarnej z petycyi Zarządu Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie o zwolnienie od obowiązku bezpłatnego utrzymywania dwóch chorych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek p. Lubomirskiego Kazimierza i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w pow. Myślenice dodatku drożyźnianego, oraz w sprawie założenia kraj. stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli z siedzibą we Lwowie i filiach.

Wniosek p. Krempy i tow. w sprawie założenia szkoły średniej w Tarnobrzegu.

Wniosek p. Korola i tow. w sprawie założenia gimnazyum ruskiego w Samborze.

Porządek dzienny 37. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 128

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 34. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 35. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1976. L. s. 2691. Filia rusk. Tow. gimn.-pożarn. „Sokół“ w Starym Samborze p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1977. L. s. 2692. Teodor Kopystyński, były naucz. lud. w Obłażnicy pow. Żydaczów p. t. p. o przyznanie emerytury — do kom. szkolnej.

1978. L. s. 2693. Tow. „Ruslan“ opiekujące się ubogą młodzieżą uczęszczającą do gimn. akad. we Lwowie p. p. Korola o subwencyę — do kom. budżetowej.

1979. L. s. 2694. Tow. Ogrodnicze w Krakowie p. p. Milewskiego o roczną subwencyę 1500 kor. na kursa wieczorne — do kom. budżetowej.

1980. L. s. 2713. Zofia Biegańska, żona emerytowanego inżyniera adj. Wydz. kraj. we Lwowie p. p. Vayhingera o dodatek na wychowanie dzieci — do kom. budżetowej.

1981. L. s. 2714. Ks. Leon Wałęga, biskup ob. łać. w Tarnowie p. t. p. o zapomogę na budowę kościoła w Tarnowie na Strusinie — do kom. budżetowej.

1982. L. s. 2715. Stow. św. Filomeny w Tarnowie p. t. p. o jednorazowy datek na wewnętrzne urządzenie Domu dla nieuleczalnych w Tarnowie — do komisyi budżetowej.

1983. L. s. 2716. Magistrat m. Tarnowa p. t. p. w sprawie wynagrodzenia za znie-

sienie prawa propinacyi miejskiej — do kom. budżetowej.

1984. L. s. 2717. Marya Wilkoszewska, wdowa po naucz. lud. w Krechowicach p. p. Jaworskiego o zapomogę — do kom. budżetowej,

1985. L. s. 2718. Urzędnicy kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Lea o regulacyę płacy — do komisyi budżetowej.

1986. L. s. 2719. J. w. p. t. p. o zniesienie kaucyi służbowych — do komisyi budżetowej.

1987. L. s. 2720. Filia rusk. Tow. zapomog. ubogich cerkwi im. św. apostoła Piotra w Przemyślu p. ks. bisk. Czechowicza o zapomogę na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.

1988. L. s. 2721. Wydz. Tow. wzaj. pomocy dyaków w Przemyślu p. ks. bisk. Czechowicza o unormowanie praw dyaków — do kom. prawniczej.

1989. L. s. 2722. Helena Babińska we Lwowie, wdowa po dyet. rach. Wydz. kraj. p. p. Niezabitowskiego o wsparcie — do kom. budżetowei.

1990. L. s. 2723. Feliks West, księgarz w Brodach p. p. Salę o subwencyę na wydawnictwo „Arcydzieła polskich i obcych pisarzy“ dla użytku szkolnego — do kom. budżetowej.

1991. L. s. 2724. Stow. rękodz. „Gwiazda“ w Brodach p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1992. L. s. 2725. Gmina Jaślany pow. Mielec p. p. Krempę o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Bartłomieja Szała przynależnego do gminy w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie — do kom. budżetowej.

Marszałek. Celem uzasadnienia tej petycyi zapisany jest do głosu p. Krempa. P. Krempa ma głos.

P. **Krempa**. Wys. Izbo! Przed 40-tu laty wyemigrował za chlebem w świat, niewiadomo dokąd, z gminy Jaślany pow. Mielec Bartłomiej Szot, który po tylu latach poniewierki dostał się do szpitala powszechnego miejskiego we Lwowie i tu zmarł w maju 1905 r.

A że tenże był przynależny do gminy Jaślan, magistrat lwowski upomina się za 5-miesięczne utrzymanie o zapłacenie kwoty 135 kor. 60 hal.

Gmina ta jest biedna, zwłaszcza po latach klęsk elementarnych nie posiada żadnych funduszów. Wybudowała ona kościół murowany, obecnie musi wymurować szkołę i jako taka nie jest w stanie zapłacić rzeczonej kwoty.

Z tego powodu pozwoliłem sobie gorąco polecić i prosić komisyę o poparcie tej petycyi, aby kwota rzeczona wypłacona być mogła z funduszu krajowego.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej prośby do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

1993. L. s. 2726. Jan Atamańczuk, emeryt. naucz. lud. w Woli dołhołuckiej p. p. Bohaczewskiego o wliczenie 10-ciu lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

1994. L. s. 2727. Józef Kołakowski, b. funkcyonaryusz szpitala powsz. we Lwowie p. p. Glidziuka o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. budżetowej.

1995. L. s. 2728. Filia Towarz. „Proświty“ w Dolinie p. p. Bohaczewskiego o subwencyę na włościańską bursę — do kom, budżetowej.

1996. L. s. 2729. Nauczycielstwo m. Nowego Sącza p. ks. Arcyb. Bilczewskiego o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

1997. L. s. 2730. Gmina m. Brzeżany p. p. Schätzla w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej — do kom. budżetowej.

1998. L. s. 2732. Gm. Moszczenica, powiat Gorlice p. p. Płockiego o wydzielenie z okręgu sądu pow. urzędu podatkow. w Bieczu a przydzielenie do okr. sądowego i podatkowego w Gorlicach — do kom. administracyjnej.

1999. L. s. 2733. Tow. Czytelnia „Proświty“ w Dolinie p. p. Bohaczewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2000. L. s. 2734. Włodzimierz Konieczny w Krakowie p. p. Abrahamowicza o subwencyę na naukę rzeźbiarstwa — do kom. budżetowej.

2001. L. s. 2735. Tow. „Pomoc przemysłowa“ w Brzeżanach p. p. Schätzla o subwencyę na rozszerzenie warstatu krawiarskiego i wysłanie jednej osoby do Wiednia i Paryża w celu doskonalenia produkcyi pod względem technicznym — do kom. przemysłowej.

2002. L. s. 2736. Gorlice gm. p. p. Schätzla w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej — do kom. budżetowej.

2003. L. s. 2737. Ruski „Wyższy. Instytut muzyczny“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2004. L. s. 2738. Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie p. t. p. o subwencyę na utrzymanie i powiększenie muzeum — do kom. budżetowej.

2005. L. s. 2739. J. w. p. t. p. o subwencyę na bibliotekę — do kom. budżetowej.

2006. L. s. 2740. Gm. Mikłoszowice powiat Bochnia p. p. Stojałowskiego w sprawie regulacyi Raby — do kom. gospodarstwa krajowego.

2007. L. s. 2742. Gm. m. Wadowice p. p. Maissa w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej — do kom. budżetowej.

2008. L. s. 2743. Marya de Tysson we Lwowie p. p. Wursta o subwencyę na śpiew — do kom. budżetowej.

2009. L. s. 2744. Józefa Goldblatt-Kamarling we Lwowie p. p. Leowensteina o subwencyę na środki naukowe dla 6-klas. szkoły średniej żeńskiej — do komisyi budżetowej.

2010. L. s. 2745. Marya Horniatkiewicz wdowa po kierowniku szkoły lud. w Lisku p. p. Tarnawskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2011. L. s. 2746. Wydział polskiej bursy ludowej w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2012. L. s. 2747. Olga Filippi, przełożona pryw. liceum żeńsk. we Lwowie p. p. Pinińskiego o subwencyę dla liceum — do kom. budżetowej.

2013. L. s. 2818. Wydział pow. w Rohatynie p. p. Lityńskiego o uznanie drogi z Monasterzysk przez Toustobaby, Horożankę i inne gminy do Żurawna za drogę krajową tudzież o jak najrychlejsze wykończenie tej drogi — do komisyi drogowej.

2014. L. s. 2749. Zwierzchność gm. w Repechowie pow. Bóbrka p. p. Mycielskiego o bezzwrotną zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

2015. L. s. 2750. Magistrat w Nowym Sączu p. p. Marsa o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu lud. w N. Sączu — do komisyi szkolnej.

2016. L. s. 2751. Związek katolicko-społeczny we Lwowie p. p. Tad. Cieńskiego o przeprowadzenie reformy obowiązującego regulaminu dla sług — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zapisany jest do głosu p. Cieński Tadeusz. Udzielam mu głosu.

P. Tad. **Cieński**: Wys. Sejmie!

Związek katolicko-społeczny we Lwowie wniósł petycyę z projektem zmiany regulaminu służbowego, który istotnie jest już całkiem przestarzały, gdyż datuje się prawie z przed pół wieku. Załączone do tego projektu motywa uzasadniają bliżej żądania związku katolicko-społecznego. Nie będę się tedy wdawał w szczegóły, a tylko proszę Wys. Izbę, by zechciała te słuszne żądania rozpatrzyć i nowelę do tej ustawy uchwalić.

Albowiem od czasu, kiedy dawniejszy regulamin zaczął obowiązywać, zaszły gruntowne i daleko sięgające zmiany stosunków pomiędzy służbodawcą, a służbą. Wiadomo, że dawniej stosunek ten był więcej natury rodzinnej, więcej patryarchalny, — obecnie przy zmianie stosunków wymaga regulamin ten sprawiedliwej reformy tak ze względu na służbodawcę, jak i ze względu na służbę, również co do dyscypliny domowej, jak i zabezpieczenia służby na wypadek słabości. Projekt Związku katolicko-społecznego uwzględnia te słuszne żądania, i dlatego proszę Wys. Izbę, ażeby petycyę odnośną wraz z projektem przekazała do komisyi administracyjnej, która rozpatrzywszy projekt, zechce zapewne słuszne żądania Związku katolicko-społecznego uwzględnić.

Marszałek: Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej:*)

2017. L. s. 5752. Wydz. Stow. sług im. św. Zyty we Lwowie p. p. Wesolińskieg o zasiłek na utrzymanie szkoły sług — do kom. budżetowej.

2018. L. s. 2753. Mieszkańcy gminy Żuzniacz pow. Czortków p. p. Torosiewicza, o wyłączenia z powiatu politycz. i sądow. w Czortkowie a przyłączenie do okręgu sądu pow. w Budzanowie i Starostwa w Trembowli — do kom. administracyjnej.

2019. L. s. 2754. Kraj. Związek ochotn. straży pożarnych we Lwowie pp. Marsa, o u-

zupełnienie §. 6. ustawy dla zdrojowisk i uzdrowisk postanowieniami względem obrony pożarnej w tych miejscowościach — do kom. sanitarnej.

2020 L. s. 2755. Gmina miasta Żywca pp, Szweda, o przekształcenie szkoły 6-kl. posp. żeńsk. na wydziałową — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szwed. P. Szwed ma głos.

P. **Szwed**: Wys. Izbo!

Żądanie miasta Żywca co do zmiany szkoły żeńskiej pospolitej, na szkołę wydziałową żeńską jest naglące i pilne, bo tam Niemcy chcą swoim kosztem założyć szkołę niemiecką i germanizować polskie miasto. Ponieważ Wydział krajowy już wszedł w układy z gminą m. Żywca w tej sprawie, więc dlatego, ażeby sprawa nie doznała zwłoki, upraszam aby petycyę gminy m. Żywca zechciał Wys. Sejm przekazać nie do komisyi szkolnej, ale wprost do Wydziału krajowego jako Komisyi, z poleceniem, ażeby jeszcze w tej sesyi przyszedł do Sejmu ze sprawozdaniem i wnioskiem co do przekształcenia szkoły żeńskiej pospolitej na szkołę wydziałową.

Marszałek. Wniosek kancelaryi sejmowej był na odesłanie sprawy do komisyi szkolnej. Obecnie p. Szwed wnosi odesłanie petycyi do Wydziału krajowego jako komisyi, z poleceniem zdania sprawy jeszcze w sesyi bieżącej. Proszę p. sekretarza o odczytanie jeszcze raz treści petycji, aby Wys. Izba wiedziała o co chodzi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

„Gmina m. Żywca p. p. Szweda o przekształcenie szkoły 6. kl. posp. żeńskiej na wydziałową".

Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie wniosek p. Szweda o odesłanie petycyi do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy w sesyi bieżącej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2021. L. s. 2756. Tow. „Sokół" w Busku pp. Tarnawskiego o subwencyę na sprawienie przyrządów gimnast. — do kom. budżetowej.

2022. L. s. 2757. Magistrat m. Żółkwi pp. Starzyńskiego w sprawie założenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców — do kom. administracyjnej.

2023. L. s. 2759. Zarząd kraj. Tow. nauczycieli lud. w Galicyi w Nowym Sączu pp. Stapińskiego o zniesienie tajnej kwalifikacyi w sprawach służbowych nauczycielstwa ludowego — do kom. szkolnej.

2024. L. s. 2750. Gmina Wołowice pow. Kraków pp. ks. Szpondra o zwrot pastwiska gminnego zabranego pod regulacyę koryta Wisły pod Wołonicami. — do kom. petycyjnej.

2025. L. s. 2760. Dozorcy i dozorczynie chorych w kraj. zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pp. Bojkę o uregulowanie ich zaopatrzenia na starość.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Bojko. P. Bojko ma głos.

P. **Bojko.** Wysoki Sejmie!

Z jakiego powodu — nie wiadomo, ale to jest faktycznie rzeczą znaną, że liczba obłąkanych nietylko w innych krajach ale niestety i u nas ciągle wzrasta, a w miarę powiększania się liczby nieszczęśliwych musi się powiększać także personal służbowy do ich dozoru, którego rzeczywiście i to bardzo troskliwego, równie jak starannej opieki bardzo ci nieszczęśliwi potrzebują. Kto zna te stosunki, musi przyznać, że i dozorczynie i dozorcy sami, są często nietylko na utratę zdrowia ale nawet na kalectwo narażeni. Pielęgnowanie chorych obłąkanych nie dozwala na wydalenie się z zakładu służbie, chyba co najwyżej na 2 godziny i to raz na 2 tygodnie. Płaca dozorców jest licha i nie dostateczna, a gdy im się uda nawet wydostać z zakładu po dłuższej służbie, i doczekać starszych lat, to ich pensya jest zupełnie niedostateczna. Nie dla zyskania taniej popularności, jak mi to mój przyjaciel Wilczkiewicz zarzuca, ale w imię słuszności ośmielam się poprzeć prośbę dozorców Zakładu Kulparkowskiego, — a czynię to i dla tego, bo niewiedzieć co na którego z nas spaść może od czego chroń nas Panie Boże! — Pod względem formalnym zaś proszę o odesłanie przedmiotu tego do komisyi petycyjnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2026. L. s 2761. Roman Sygnarski, emeryt. naucz. szkoły roln. w Tarnowie pp. Bojkę o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2027. L. s. 2762. Członkowie przysiołka Kruhel Pełkin pow. Jarosław p. t. p. o po-

łączenie przysiołka z gminą Kruhel pawłosiowski — do kom. administracyjnej.

2028. L. s. 2763. Zarząd gł. Tow. Kółek roln. we Lwowie p. p. Cieleckiego o subwencyę na koszta administracyjne w kw. 10000 kor. i na działalności rolniczo-handlowe w kw. 4.000 kor. — do kom. budżetowej.

2029. L. s. 2764. Bazyli Moroz, wydawca „Informatora“ w Krakowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2030. L. s. 2765. Związek polskich gimnast. Tow. sokolich we Lwowie p. t. p. o subwencyę na r. 1906. — do kom. budżetowej.

2031. L. s. 2766. J. w. p. t. p. w sprawie subwencyi dla Towarzystw sokolich na prowincyi — do kom. budżetowej.

2032. L. s. 2767. Marya Iłczuk, wdowa po drożniku kraj. w Zaleszczykach p. t. p. o przyznanie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.

2033. L. s. 2768. Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie p. rekt. Gluzińskiego o roczną subwencyę 3.000 K — do kom. budżetowej.

2034. L. s. 2769. Marya Dbałowska, wdowa po naucz. lud. w Krakowie p. p. Kramarczyka o podwyższenie pensyi wdowiej i przyznanie jednorazowej zapomogi — do kom. szkolnej.

2035. L. s. 2770. Eugenia Jaroszyńska, wdowa po oficyale szpitala pow. we Lwowie p. p. Małachowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2036. L. s. 2771. Towarzystwo św. Stanisława Kostki, opiekujące się terminatorami we Lwowie, p. p. Michalskiego o zasiłek na rok 1906 — do kom. budżetowej.

2037. L. s. 2772. Dom sierót Niepokalanego Poczęcia N. M. P. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o jednorazową subwencyę — do kom. budżetowej.

2038. L. s. 2773. Franciszek Janczyk w Krakowie p. t. p. o subwencyę na naukę rysunków — do kom. budżetowej.

2039. L. s. 2774. Towarz. im. św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

2040. L. s. 2775. Konwent i szpital Bonifratrów w Krakowie p. p. Laskowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2041. L. s. 2776. Towarzystwo Pomocy naukowej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o zasiłek dla bursy pod nazwą „Dom imienia Tadeusza Kościuszki“ — do kom. budżetowej.

2042. L. s. 2777. Magistrat miasta Doliny p. p. Wursta o przyjęcie na fundusz krajowy zaległej prestacyi na płace nauczycielskie w kwocie 11.362 koron 72 halerzy — do komisyi budżetowej.

2043. L. s. 2778. Towarzystwo „Sokół“ w Brzozowie p. p. M. Urbańskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2044. L. s. 2779. Zwierzchność gminna w Ostruszy p. p. Huzę, o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela miejscowej szkoły ludowej — do komisyi budżetowej.

2045. L. s. 2780. Zygmunt Przeorski w Krakowie p. p. Tadeusza Cieńskiego o subwencyę na studya muzyczne — do kom. budżetowej.

2046. L. s. 2781. Jan Chomin, emerytowany nauczyciel ludowy w Ostrowie powiat Lwów, p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

2047. L. s. 2782. „Towarzystwo Oświaty ludowej“ we Lwowie p. p. Cieleckiego o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

2048. L. s. 2783. Sabina Paduczak, wdowa po nauczycielu ludowym w Żółczowie p. p. Onyszkiewicza o przyznanie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2049. L. s. 2784. Marya Hild, przełożona zakładu naukowo-wychowawczego i liceum żeńskiego w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o subwencyę na r. 1905/6 — do kom. budżetowej.

2050. L. s. 2785. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego p. ks. rektora Pawlickiego o subwencyę na budowę kliniki psychiatrycznej — do komisyi budżetowej.

2051. L. s. 2786. Senat uniwersytetu j. w. p. t. p. o subwencyę j. w. — do kom. budżetowej

Marszałek. Do tych dwóch ostatnich petycyj zażądał głosu członek Sejmu, ks. rektor Pawlicki. Udzielam mu głosu.

Członek Sejmu ksiądz Rektor dr. **Pawlicki**.

Wysoki Sejmie!

Korzystam z przyjętego zwyczaju, że posłowie popierają krótkiem przemówieniem petycye przesłane na ich ręce. Ja czynię to w tym wypadku tem chętniej i tem gorliwiej, że obie petycye pochodzą od senatu i od Wydziału lekarskiego Uniwersytetu krakowskiego, którego mam zaszczyt być rektorem.

Jakkolwiek sama treść petycyj, a chodzi o utworzenie kliniki, która ma być dalszym ciągiem i uzupełnieniem nowo utworzonej katedry dla chorób umysłowych, owoż jakkolwiek treść petycyj może podlegać pewnym wątpliwościom, może prawnym, to jednak za petycyą przemawia interes kraju, a także logika wypadków. Bo logika wypadków leży w tem, że katedra przyszła do skutku w części za życzliwem staraniem także tego Sejmu, a zatem dalsza logika wymaga, ażeby ta katedra, która bez kliniki jest zupełnie nieużyteczną, została uzupełnioną przez tę, żądaną przez cały uniwersytet i wielką część kraju instytucyę naukową nową. A znowu korzyść krajowa przemawia za tym zakładem, ponieważ wszyscy specyaliści, którzyby chcieli oddać się głębszym studyom nad chorobami umysłowemi, są tej możności pozbawieni, dopóki nie będzie tej kliniki. Stąd więc bardzo gorąco polecam petycyę Wydziału medycznego naszego Uniwersytetu z prośbą, ażeby była odesłaną do komisyi budżetowej, i żeby komisya przez wzgląd na potrzebę istniejącą w kraju, przedewszystkiem zajęła się tą sprawą i zrobiła to, o co Rząd także prosi, bo Rząd gotów jest klinikę budować, jeżeli Wydział krajowy przyczyni się jakąś kwotą, której obliczenie zostawia do woli Sejmu. Otoż tę bardzo dla nas potrzebną i konieczną instytucyę polecam jak najbardziej życzliwości Wys. Sejmu.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2052. L. s. 2787. Dr. Leon Ader, adwokat kraj w Krakowie p. p. Marsa o przyjęcie na rzecz kraju projektu budowy kolei Nowy Sącz-Szczawnica — do kom. kolejowej.

2053. L. s. 2788. Wydział galicyjskiego Towarzystwa leśnego we Lwowie p. p. Tad. Cieńskiego o sukwencyę dla wydawnictwa „Sylwana“ na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2054. L. s. 2789. Komitet centowej herbaciarni dla ubogich we Lwowie p. p. Loewensteina o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

2055. L. s. 2790. Augusta Baranowska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Stanisława Jędrzejowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

2056. L. s. 2791. Gmina miasta Krakowa p. p. Lea w sprawie subwencyi z funduszu krajowego na pokrycie $^1/_8$ kosztów budowy teatru miejskiego w Krakowie — do kom. budżetowej.

2057. L. s. 2792. Gmina m. Krakowa p. p. Lea o podwyższenie subwencyi na budowę Akaoemii handlowej w Krakowie — do kom. budżetowej.

2058. L. s. 2793. Prezydent m. Krakowa imieniem gminy p. t. p. o podwyższenie proponowanej przez Wydz. kraj. subwencyi na targowicę exportową bydła do 200.000 kor. — do kom. budżetowej.

2059. L. s. 2794. Stow. nauczycielek w Krakowie p. t. p. o zapomogę ewentualnie pożyczkę na budowę Schroniska dla nauczycielek — do komisyi budżetowej.

2060. L. s. 2795. X. Dr. Józef Copuła, proboszcz kościoła św. Anny w Krakowie p. t. p. o zapomogę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

2061. L. s. 2796. Feliksa Flasińska, wdowa po urzędn. szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

2062. L. s. 2797. Prywat. Semin. naucz. żeńsk. Fr. Preisendanza w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetnwej.

2063. L. s. 2798. Anna Stempniowska, wdowa po piekarzu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o dożywotni zasiłek — do komisyi budżetowej.

2064. L. s. 2799. Józef Solarz, były piekarz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o stały zasiłek — do kom. budżetowej.

2065. L. s. 2800. Józefa Sołga, wdowa po dozorcy domu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie p. p. Lea o wyższy dodatek na wychowanie syna Tadeusza — do kom. budżetowej.

2066. L. s. 2801. Leon Rosenblum, w Krakowie p. p. Lea o subwencyę na malarstwo — do komisyi budżetowej.

2067. L. s. 2802. Tow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie p. p. Horodyskiego o subwencyę na cele Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

2068. L. s. 2803. Gmina m. N. Sącza p. p. Skołyszewskiego o utworzenie szkoły realnej w N. Sączu — do komisyi szkolnej.

2069. L. s. 2804. Emilia z Krzyżaków Kościńska, naucz. lud. w Darachowie pow. Trembowla p. t. p. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2070. L. s. 2805. Zwierzchność gm. w Grochowcach pow. Przemyśl p. t. p. o uwolnienie od uiszczania prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

2071. L. s. 2806. Florentyna Swoszowska, wdowa po naucz. lud. w Sanoku p. p. Stapińskiego o zapomogę lub podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2072. L. s. 2807. Zarząd kraj. Tow. naucz. lud. w Galicyi w N. Sączu p. t. p. o powzięcie decyzyi, by nauczycielkom przysługiwało prawo ubiegania się o kierownictwo przy więcej klasowych szkołach — do kom. szkolnej.

2073. L. s. 2808. Zarząd kraj. Tow. naucz. lud. w Galicyi w N. Sączu p. p. Stapińskiego o przeprowadzenie reform w czynnościach Rad szkolnych okręgowych — do kom. szkolnej.

2074. L. s. 2809. Gmina Ujazd p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej do kom. administracyjnej.

2075. L. s. 2810. Gmina Roztoki pow. Jasło p. t. p. dtto j. w. — do kom. administracyjnej.

2076. L. s 2811. Konwent OO. Franciszków w Krakowie p. p. Górskiego o subwencyę na restauracyę krużganków — do kom. budżetowej.

2077. L. s. 2812. Gmina Chorostków p. p. Cieleckiego o kreowanie Sądu pow. w Chorostkowie — do komisyi prawniczej.

2078. L. s. 2813. Aniele Van-Roy, wdowa po konduktorze dróg kraj. w Wadowicach p. p. Stan. Jędrzejowicza o zapomogę do kom. budżetowej.

2079. L. s. 2814. Anisya Van-Roy, sierota po konduktorze dróg kraj. w Wadowicach p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.

2080. L. s. 2815. Adam Słomka, kierownik szkoły lud. w Tartakowie p. p. Małachowskiego o przeniesienie Tartakowa do III kl. płac naucz. — do kom. szkolnej.

2081. L. s. 2816. Etnograficzna komisya nauk. Towarzystwa im. Szewczenki we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wycieczki na r. 1906 w dotychczasowej wysokości 1000 kor. — do kom. budżetowej.

2082. L. s. 2817. J. w. p. t. p. o subwencyę na swoje wydawnictwo na rok 1906 — do kom. budżetowej.

2083. L. s. 2818. Archeograficzna komisya Tow. j w. p. t. p. o subwencyę na swoje wydawnictwo na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2084. L. s. 2819. Prawnicza komisya Tow. j. w. p. t. p. o subwencyę na swoje wydawnictwo na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2085. L. s. 2820. Naukowe Tow. j. w. p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo „Ruskiej historycznej biblioteki na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2086. L. s. 2821. Naukowe Tow. im. Szewczenki we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wydawnictwo „Ukraińsko-ruskiej biblioteki na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2087. L. s. 2822. J w. p. t. p. o subwencyę na swoje wydawnictwo na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2088. L. s. 2823. Piotr Seniuta, we Lwowie p. t. p. o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

2089. L. s. 2824. Katarzyna Zajączkowska, wdowa po naucz. lud. w Białobożnicy p. p. Michałowskiego o przyznanie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

2090. L. s. 2825. Tarnopolskie Tow. „Szkoły ludowej“ p. t. p. o subwencyę na r. 1906 — do komisyi budżetowej.

2091. L. s. 2826. Bursa polska w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2092. L. s. 2827. Kazimiera Januszewska, wdowa po emer. naucz. lud. w Koło-

myi p. t. p. o zapomogę lub kwartał pośmiertny na zapłacenie kosztów leczenia i pogrzebu męża — do kom. szkolnej.

2093. L. s. 2828. Walenty Dziedzic, emer. dyrektor szkół lud. w Bełzie p. t. p. o zapomogę na kuracyę — do kom. budżetowej.

2094. L. s. 2829. Grono nauczycielskie c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie p. p. Męcińskiego o subwencyę dla założonego internatu dla uczniów seminaryum — do kom. budżetowej.

2095. L. s. 2830. Adam Zieliński, emer. archiwista rach. Wydz. kraj. we Lwowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. budżetowej.

2096. L. s. 2831. Wydz. Tow. kraj. pom. uczestników powst. polsk. w r. 1863/4 we Lwowie p. p. Męcińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej

2097. L. s. 2832. Magistrat m. Tarnopola p. p. Michałowskiego o uchwalenie ustawy o poborze opłat za połączenie kanałów pryw. z kanałami publicznymi w mieście Tarnopolu — do kom. gminnej.

2098. L. s. 2833. Przełożona internatu SS. Bazylianek we Lwowie p ks. bisk. Czechowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

2099. L. s. 2834. Kuratorya instytucyi „Mensa academica“, we Wiedniu p. p. Ochrymowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

2100. L. s. 2835 Komitet obywatelski we Lwowie p. p. Rutowskiego o przyczynienie się do zrealizowania projektu kolei elektrycznej do Kulparkowa — do kom. budżetowej.

2101. L. s. 2836. Zwierzchność gminy w Dębicy p. p. A. Jędrzejowicza o pokrycie kosztów mającego się urządzić w Dębicy wodociągu w kwocie 20000 kor. z fund. kraj. — do komisyi budżetowej.

2102. L. s. 2837. Michalina Roman w Zamarstynowie, wdowa po artyście teatru lwowsk. p. p. Głąbińskiego o przyznanie pensyi miesięcznej do kom. budżetowej.

2103. L. s. 2838. Członkowie kółka rolniczego w Kamienicy p. t. p. o udzielenie subwencyi Zarząd. głów. i Zarządom powiatowym kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

2104. L. s. 2839. Nauczycielstwo m. Jaworowa p. p. Jana Szeptyckiego o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wstrzymał egzekucyę przeciw gminie Komborni pow. Krosno o zapłatę kwoty 126 K. 88 hal. szpitalowi w Budapeszcie za Agatę z Mików zam. Frencel i kwoty 1.216 K 18 hal., którą ma zapłacić Zakładowi sierót (Gizeh) w Temeszwarze za utrzymanie Mateusza Prejsnera

Zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby należytości te wypłacił z fundu szów krajowych.

We Lwowie, dnia 19. października 1905.

Wnioskodawca
Jan Stapiński w. r.

Vayhinger, Rayski, Tomaszewski, Witosławski, Skołyszewski, Tarnawski, Buynowski, Bojko, Bednarski, Szwed, Kolischer, Krempa, Włodek, Kramarczyk.

Wniosek.

Gdy z praktycznego codziennego życia okazuje się, iż przy szkołach ludowych na wsi czas trwania wakacyi szkolnych przez dwa miesiące t. j. lipiec i sierpień jest bezwarunkowo za krótki, ze względu, iż na wsi dzieci obowiązane do szkoły aż do 12. roku życia, dzisiaj przy wielkim braku robotnika i sługi w bardzo wielu wypadkach stają się rodzicom w domu i przy pracy na roli koniecznie potrzebne i użyteczne jako to do paszenia trzody i t. p. łatwych prac;

Zważywszy, iż wobec dzisiejszych ustaw o przymusie posyłania dzieci do szkoły, te ulgi dla rodziców na wsi stoją w kolizyi z przepisami ustaw szkolnych, z czego wynikają nieraz dotkliwe kary szkolne i z tego powodu nadzwyczajna niechęć do urządzenia szkół etatowych, gdy obok tego prywatne szkółki po wsiach nie mające przymusu,

egzystujące tylko w zimowej porze, kiedy dzieci rodzicom wcale nie są potrzebne, cieszą się nadzwyczajnem zaufaniem i pożytek z nauki krótszej daleko większe skutki przynosi, dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W szkołach ludowych wyłącznie wiejskich o charakterze niższego typu czas wakacyj szkolnych pozostaje ten sam jak dotąd, t. j. lipiec i sierpień, zaś przymus szkolny ogranicza się na miesiąc czerwiec i wrzesień.

We Lwowie, dnia 19. października 1905.

Wnioskodawca:
Kramarczyk w. r.
Szwed w. r.

Krempa, Skołyszewski, Stojałowski, Effinowicz, Bojko, Stapiński, Huryk, Potoczek, Szponder, Żardecki, F. Włodek, Oleśnicki, Wilczkiewicz, Barabasz, Cielecki, Wesoliński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby zbadał i poddał rzeczowej krytyce dziś sługi obowiązujący regulamin służbowy, poprawił go w duchu postępowym chrześcijańskiej wolności i równości i z odpowiednim projektem poprawionego regulaminu na następującej sesyi przed Sejm wystąpił.

We Lwowie, dnia 19. października 1905.

Wnioskodawca:
Ks. Wilczkiewicz w. r.

Skołyszewski, Traczewski, Rayski, Małachowski, Vayhinger, Tarnawski, Witosławski, Buynowski, Tad. Cieński, Rudrof, Bohaczewski, Wesoliński, Oleśnicki, Krempa, F. Włodek, Szwed, Mazikiewicz, L. Cieński.

Wniosek.

Z uwagi na panującą od lat kilku drożyznę na kresach naszego kraju, a w szczególności w powiecie Żywieckim, położonym na granicy Węgier i Szląska austryackiego;

Z uwagi, że nauczycielstwo w tym powiecie przy skromnej swej płacy, nawet najniezbędniejszych potrzeb swego życia pokryć nie może;

Z uwagi, że w pobliskim Szląsku nauczyciele są dobrze uposażeni, a z powodu niedostatku i drożyzny w powiecie Żywieckim powstają częste wypadki opuszczania posad szkolnych;

wnoszą przeto podpisani:

Aby Wysoki Sejm nauczycielstwu powiatu Żywieckiego nadzwyczajną subwencyę z powodu drożyzny w wysokości 20% ich, dotychczasowej płacy uchwalić raczył.

We Lwowie, dnia 19. października 1905.

Wnioskodawca:
Szwed w. r.

Wesoliński, Oleśnicki, F. Włodek, Krempa, Bohaczewski, Wilczkiewicz, Bojko, Korol, Mazikiewicz, Maiss, Skołyszewski, Potoczek, Łazarski, Rayski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawę krajową z dnia 15. sierpnia 1895 Nr. 62. Dz. u. i r. kr., ograniczającą zwolnienie od przymusu notaryalnego umowy zawarte między stronami (hypoteczne drobiazgowe) do kwoty tylko 100 kor. — chociaż ustawa państwowa z dnia 5. czerwca 1890 Nr. 109. Dz. p. p. zwolnienie przyznaje aż do kwoty 200 kor., zmienia się w ten sposób, żeby umowy aż do 200 kor. były wolne od przymusu notaryalnego, — i poczytywane za sprawy hypoteczne drobiazgowe.

We Lwowie, dnia 19. października 1905.

Wnioskodawca
Stojałowski w. r.

Szajer, Wilczkiewicz, Wesoliński, Kramarczyk, Żardecki, Oleśnicki, Bojko, Szponder, Skołyszewski, Szwed, Bohaczewski, Huryk, Ostapczuk, Krempa, Potoczek.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozporządzeniem wykowawczem do ustawy o nowych taryfach dla podwód objaśnił i postanowił:

1. że nowa taryfa za podwody ma zastosowanie nietylko w wypadkach dostarczania podwód dla wojska, ale także w razie dostarczania podwód dla c. k. władz politycznych, jak geometrów, żandarmów i t. d.

2. że władze wojskowe nie powinny obchodzić przepisów nowej ustawy przez zawieranie prywatnych umów z przedsiębiorcami-spekulantami, ani też z właścicielami podwód poza przestrzenią maksymalną.

We Lwowie, dnia 19. października 1905.

Wnioskodawca:
Ks. Stojałowski w. r

Bohaczewski, Ostapczuk, Huryk, Potoczek, Żardecki, Szponder, Skołyszewski, Oleśnicki, Kramarczyk, Szwed, Krempa, Bojko, Wilczkiewicz, Wesoliński, Szajer.

Sekretarz p. **Kazimierz Lubomirski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JWP. Komisarza rządowego w sprawie niewłaściwego udzielania kredytu ze zbiorowej kasy sierocej w Mielcu.

Wedle §. 220. u. c. i §. 194. pat. ces. z 9. sierpnia 1854 dz. u. p. Nr. 203. co do lokowania funduszów pupilarnych w zbiorowych kasach sierocych, głównym celem instytucyi tejże ma być obok rękojmi bezpieczeństwa funduszów, także ułatwienie kredytu włościańskiego i podniesienie przez to rolnictwa.

Obok kwestyi pewności hipoteki, winien sąd przy udzielaniu pożyczek badać także osobiste przymioty dłużnika, w szczególności powód zaciągnięcia pożyczki, jej cel, tudzież stopień zaufania, jakiem można obdarzyć dłużnika. Po za tem sędziego obowiązki m obywatelskim powinno być ratowanie wedle możności majątków włościańskich.

Kasa sieroca w Mielcu, będąca pod zarządem radcy sądowego, innemi kieruje się zasadami.

Z pożyczek korzystają tam bogaci i żydzi — nie mający nic wspólnego z rolnictwem, dla których otworem stoją inne źródła kredytu. I tak: Ascher i Freida Reichowie, szynkarze w Mielcu otrzymali pożyczkę 10.000 koron bez zabezpieczenia pupilarnego. Chaim Jakób Neumann otrzymał 1.200 kor., aptekarz Pawlikowski 16.000 kor., Freida Brandmann 5.000 kor., Gitla Klein 4.000 koron i wielu innych. Skoro natomiast włościanie zgłaszają się o pożyczkę drobnych kwot, otrzymują odpowiedź stałą: „nie ma pieniędzy.“

Podnieść przytem należy iż wszystkie pomienione i wielu niepominionych otrzymały pożyczkę nie na zakupno gruntów, lecz na cele spekulacyjne — przez co przeznaczenie kas sierocych zupełnie bywa skrzywione. To się praktykuje i w niektórych innych kasach w kraju.

Nieobywatelskie takie pojmowanie obowiązków prowadzi za sobą również braki i opieszałość w innych kierunkach. Takim stosunkom przypisać należy, iż kancelista Polek mógł pod okiem p. radcy skraść 1.000 koron.

Wobec tego podpisani zapytują.

Czy JWPan Komisarz rządowy uznaje słuszność powyższych zarzutów i zechce poczynić odpowiednie zarządzenia, aby kierownictwo kas sierocych lepiej na przyszłość odpowiadało celom instytucyi.

We Lwowie, dnia 19. października 1905.

interpelant.
Franciszek Krempa w. r.

Bojko, Oleśnicki, Szwed, F. Włodek, Mazikiewicz, Bohaczewski, Wesoliński, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Potoczek, Stapiński, Skołyszewski, Korol, Staruch.

Sekretarz p. Mieczysław **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Z uwagi — na potrzebę i doniosłość wykształcenia gospodyń wiejskich w różnych gałęziach gospodarstwa domowego;

z uwagi — że w kraju całym nie ma dotąd ani jednej krajowej szkoły gospodyń wiejskich;

z uwagi — że istniejąca powiatowa szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej wykazuje znaczny i coraz większy napływ kandydatek, córek włościan;

z uwagi — że powiat jasielski zarówno ze względu na potrzeby i warunki gospodarstw włościańskich, jak ze względu na ogólny pomyślny stan oświaty ludności szczególniej do założenia takiej szkoły się nadaje,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi wnioski:

1. w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich, subwencyonowanych przez kraj;

2. aby przedłożył wniosek w sprawie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w powiecie jasielskim, która byłaby wzorem dla szkół powiatowych i przy której odbywałyby się kursa dla wykształcenia nauczycielek do powiatowych szkół gospodyń wiejskich.

We Lwowie, dnia 19. października 1905.

Wnioskodawca:
Wesoliński w. r.

T. Cieński, Bojko, Krempa, F. Włodek Szwed, Cielecki, Bednarski, Bal, Wilczkiewicz, Skołyszewski, Rayski, Tarnawski, Buynowski, Kramarczyk.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta:*)

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho i c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi nelegalnosty zwerchnosty hromadskoji w Turi wełykij, dołyńskoho powitu.

Wełyka chmara zalahła nad hromadoju Turja wełyka Dołyńskoho powitu, a Namisnyctwo pomymo protestu hromady i łycznoho jawłenia u J. E. Pana Namistnyka, pomymo hrubych, majże neimowirnych nezakonnostej zatwerdyło „sławnozwistnoho“ doteperisznoho wijta Pańka Kalicuna na protiah dalszych 6 lit. Stało sia se w toj sposib, szczo pry dochodżeniu żadnoho w protesti nawedenoho ne peresłuchano świdka, ałe krewnych, zauszynykiw Kalicunowych wzhladno indywidua, kotri samy tych nadużyt' dopustyły sia. Dijszowszy w toj sposib do własty wijt Pańko Kalicun mstyt' sia w zwirskij sposib na wsich tych, szczo protyw jeho wyboru w jakyj nebud' sposib wystupały, jeho ne popyrały abo jeho nadużytia i malwerzacyji wykrywały. W tij złoczynnij akcyi mnoho pomahaje jemu se, szczo pysarem hromadskym je jeho syn bidnyj swoho otca „sławnozwistnyj“ Michałko Kalicun, a zastupnykom wijta jeho szwagier Mychajło Jarycz. A chotiaj se protywyt' sia wyraznij postanowi § 35 ustup III ustawy hromadskoji i chotiaj o tim własty duże dobre znajut' odnak na wse to czerez palci sia dywlat' a pry takim postupowaniu zuchwalist' Kalicuna roste szczoraz bilsze i jeszcze ne znaty czoho w tij neszczasnij hromadi nadijaty sia można. Boż i to treba skazaty, szczo chotiaj hromada Turja wełyka je duże czysłenna to odnakoż Kalicun ne dopuskaje do wyboru jakohonebud' funkcyonara hromadskoho ałe sam kasierom, sam wsilakym kolektantom pry repartycyjach, sam taksatorom, sam swoim własnym kontrolorom.

W wydu toho pozwalajut' sobi pidpysani zapytaty:

Czy widomo to wse Wydiłowy krajewomu i c. k. Prawytelstwu, dla czoho to wse toleruje i czy dumaje wsemu tomu wże raz koneć położyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Mazykiewycz, Staruch, Effinowycz, Huryk-Stapiński, Bojko, Hłydżuk, Krempa, F. Włodek, Barabasz, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Ochrymowycz.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

Wybory prawyborciw w kuryi V okruha wyborczoho Stanisławiw Towmacz-Rohatyn-Pidhajci-Buczacz wykazujut' z kożdym dnem szczoraz tiaższi nadużytia z storony własnej. Oczewydno pozabuły na obowiazok swojeji urjadowoji bezstoronnosty i pereminyły swij charakter urjadowyj w rolu agitatoriw.

W dny 13 żowtnia 1905 pry prawyborach w Koropcy pow. buczackoho komisar starostwa weliw żandarmam ne puskaty do lokalu wyborczoho ruskych wyborciw, koły tymczasom wyborci Polaky i Żydy mały do seho lokalu wstup swobidnyj. Listu wyborczu widczytuwaw najpersze komisar sam w toj sposib, szczo imena ruskych wyborciw czytaw po tychò i tak skoro, szczo zakym widczytanyj wyboreć mih zhołosyty sia do wid-

dania hołosu to wże komisar czytaw imena dalszi i połyszaw zhołoszajuczoho sia. Dalsze widdaw komisar widczytuwanie list wijtowy a opiśla żydam Wajntrawbowy, Sztraifnerowy i Rudolfowy Knoblochowy, wsim zawziatym agitatorom pry sych wyborach. Wsi ony wże zowsim opuskały imena ruskych wyborciw — a tak ony jak i komisar widczytujuczy imena wyborciw Polakiw i Żydiw żdały po kożdim widczytanie nazwysku po kilka chwyl, zakym wyboreć sia zhołosyt' i hołos widdast'.

Koły do czytajuczoho łystu Knoblocha prystupyło kilkoch wyborciw-Rusyniw i prosyło szczoby ich dopuszczeno do hołosowania, zajawyw win im, szczo zrobyt' se pid usłiwiem jesły budut' hołosuwaty na polsku listu. Ony seho ne zrobyły i ne buły dopuszczeni do hołosowania.

Agitatory polskoi listy obsadyły wyborczyj łokal, ne wpuskajuczy do neho wyborciw a szczoby ich storonnyky mohły distatyś do seredyny otworyły wikno do wyborczoho lokalu i nym peresadyły swoich storonnykiw.

Wse to dijałoś w oczach c. k. komisaria, kotryj na toje hladiw i se aprobuwaw a koły miscewyj hr. kat. świaszczenyk zaprotestuwaw protyw seho, weliw jeho c. k. komisar wywesty żandarmowy z wyborczoho lokalu — na wełyke zhirszenie zibranoho narodu.

Wyborci ruski, kotri jawyłyś do sych wyboriw w czyśli czotyry razy bilszim jak polski i żydiwski i mymo toho pry pomoczy powyzszych sposobiw nasylno do menszosty zredukowani zistały — wnesły protyw sych wyboriw protest w kotrim na fakta ti czysłenni naweły dokazy.

W Markiwciach pow. Towmacz komisar jawyw sia do wyboriw w towarystwi 30 słuh dwirskych. Z hromady jawyłoś bilsze jak sto wyborciw — odnak komisar dopustyw łysze słuhy dwirski do hołosowania z hromady łysze 12 osib, po czim zamknuw wybory, jaki trewały wseho 25 minut. Pokrywdżeni wnesły protest.

Pidpysani zapytujut' Wysoke Prawytelstwo czy dumaje położyty koneć tym systematycznym wże nadużytiam pry sych wyborach.

Oleśnyckyj
interpelant.

Stapiński, F. Włodek, Effinowycz, Bojko, Krempa, Mazykewycz, Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Staruch, Korol, Barabasz. Huryk, Kramarczyk, Szwed, Ostapczuk.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa posła O. Bohaczewskoho i tow. w sprawi neprawnoho stiahania podatku wid Henryka Szpisa w Suchodoli Dołyńskoho powitu.

W r, 1884 kupyw Henryk Szpis wid Iwana Łuczky w Suchodoli młyn, zanumerowanyj czysłom domu 3 wid kotroho po deń nynisznyj toczno opłaczuje podatok. Mymo to wid 3 lit c. k. Urjad podatkowyj w Dołyni molestuje jeho i dopomynaje sia podatku domowoho wid domu Iwana Łuczky czysło 79, za czas wid 1893—1904 chotiaj toho domu jak świdczyt' kontrakt z dnia 15/9 1834 Cz. 1250 ani Henryk Szpis ani jeho oteć ne kupowaw ani w nim ne meszkaw i chotiaj toj dim jak świdczyt potwerdżenie urjadu hromadskoho jeszcze w roci 1865 cilkom zistaw rozibranyj.

Wsiaki zażałenia i predstawłenia Szpisa ostały daremni. Kromi toho na dny 2. marta 1905 zjawyw sia u Henryka Szpisa egzekutor podatkowyj z Dołyny i wziaw u neho syłoju 38 koron, jako konto wysszе reczenoho neprawnoho podatku domowoho, bo hrozyw zabraniem korowy, połuszky i posteły z pid dityj.

Dla toho pidpysani zapytujut':

1. Jak może c. k. Prawytelstwo take pos upowanie oprawdaty?

2. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo neprawno zabranych 38 K Henrykowy Szpisowy kazaty zwernuty i jeho z pryczyny neprawnoho podatku domowoho perestaty molestowaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Mazykewycz, Staruch, Effinowycz, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Huryk, Stapiński, Bojko, Krempa, F. Włodek, Glidżuk, Barabasz, Ostapczuk.

Interpelacyja.

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi nelegalnoho postupowania uprawytela kameralnoho Rutkowskoho w Łopjanci Dołyńskoho powitu.

Pid dnem 4. maja 1905 Cz. 301/905 distała Zwerchnist' hromady w Iłemiu wid uprawytela kameralnoho w Łopjanci załuczenu tut widozwu, kotroju tojże hrozyt' kożdu nadybanu w lisi kozu chłopsku strilaty.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

1. Czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo i jak zmoże ono tojeż oprawdaty?

2. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo uprawytela kameralnoho w Łopianci pouczyty, szczo win żyje w jakijś jeszcze konstytucyjnij derżawi, w kotrij czejże ne perestały obligowaty jakiś zakony i w kotrij czejże jeszcze ne wilno na koho bud' i na szczo bud' strilaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Mazykewycz, Staruch, Effinowycz, Huryk, Bojko, F. Włodek, Stapiński, Mohylnyckyj, Glidżuk, Ostapczuk, Ochrymowycz, Krempa, Barabasz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi dopowniajuczych wyboriw do Rady powitowoji w Dołyni.

Rada powitowa w Dołyni ne maje kompletu. Wże dwa roky jak marszałok powitowyj Krupińskyj perenis sia na stałyj pobut jako notar do Sambora tak szczo faktyczno powit zistaje bez marszałka; człony Adolf Waligurskyj, Robert Bawman, Franciszok Janowskyj takoż na stało wże dawno powit opustyły; oden człen pomer a oden dopustyw sia karyhidnoho wykluczajuczoho jeho wid Rady powitowoji a c. k. Prawytelstwo żadnoho ne robyt' kroku, szczoby toju kurioznu anomaliju usunuty.

Dlatoho pidpysani zapytujut:

Czomu se dije sia i czy dumaje c. k. Prawytelstwo dopowniajuczi wybory do Rady powitowoji w Dołyni na misce ubuwszych członiw jak najskorsze rozpysaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Mazykewycz, Starech, Effinowycz, Stapiński, Huryk, Bojko, Krempa, F. Włodek, Mohylnyckyj, Glidżuk, Barabasz, Ostapczuk, Ochrymowycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła O. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi szkid zapodijanych wid dykoji zwiryny w powiti Dołyńskim.

Dyky i ołeni sprawlajut' straszni opustoszenia w płodach zemnych rilnykiw selan powitu Dołyńskoho, a ich zhołoszenia i żałoby u arendatoriw polowania ostajut daremni. W hromadi Duba jak sprawdyły zaprysiażeni taksatory hromadski ołeni znyszczyły ciłyj lis hromadskyj, bo obhryzły koru na 815 sztukach jałyć wid 4—20 centymetriw hrubych, a zahalna szkoda wynosyt', szczo najmencze 1000 K. Poodynoki hospodari tojiże hromady poterpiły znacznu szkodu w zasiwach, a to ozymyni, jaryni, żyti, bulbi i trawi. W Cerkownij bidnomu selanynowy Jurkowy Kuryli w marti s. r. znyszczyły dyky ¾ morga ozymoi pszenyci ciłoji nadiji jeho czysłennoji rodyny. Selanyn Staś Kuszyna z Łysowycz jak załuczenia ⁄. tut' widozwa i potwerożenie urjadu hromadskoho w Łysowyczach poświdczaje, poterpiw mynuwszoho roku, taku szkodu w bulbi wid dykiw, szczo ani odna bulba jemu ne łyszyła sia, a win z żenoju i 4 dit'my z toji przyczyny wże wid oseny mynuwszoho roku musiw perednowok zaczaty! Fedor Fłyk z Tysowa poterpiw szkodu wid ołeniw na 32 K, Wasyl Pyłypiw na 24 K, Stefan Buczok na 12 K, szczo dla nych bidnych stanowyt' wełyku sumu, ałe Towarystwo łowećke z Łysowycz jako arendotor polowania ne poczuwaje sia do obowiazku szkodu zwertaty. Z toji pryczyny pokrywdżeni selane perestały wże nawit' upomynaty sia a to tym bilsze szczo i w Starostwi Dołyńskim należnoji ne znachodiat' w tim wzhladi pidpory. Pidpysanyj sam wydiw oden wyrok Starostwa dołyńskoho, kotrym tojeż tohdy obicuje wynadhorodżenie przyznaty, koły pokrywdżeni wykażut, szczo samy własnymy oczyma ołeni wydiły koło sina. Druhe znow ureczenie każe, szczo tilko tohdy bude sprawoju widszkodowania zajmaty sia koły trawa bude na pny, no propało koły trawa zistała wże skoszena itd. itd.

Z toji pryczyny pidpysani zapytujut':

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo pidczynenym organam stroho preporuczyty, szczoby ony wzhlad mały ne tilko na wyhodu arendatoriw, ałe i na krywdu selan i obowiazujuczi zakony?

Bohaczewskyj
interpelant.

Mazykewycz, Staruch, Effinowycz, Huryk, Stapiński, Bojko, Krempa, F. Włodek, Hłydżuk, Barabasz, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Ochrymowycz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym

najbliższego posiedzenia, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Małachowskiego i Głąbińskiego o przeznaczenie na polepszenie płac nauczycielskich odpowiedniej kwoty wedle możności już na rok 1906. (*Al. 428*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Małachowski.

P. Małachowski. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój dzisiejszy jest tylko uzupełnieniem wniosku, który w dniu 14. b. m. w tej Wys. Izbie postawiłem i umotywowałem. Ponieważ regulamin nasz w toku umotywowania nie dozwala na żadne zmiany, ani uzupełnienia, przeto stawiając ten wniosek odrębny, uczyniłem zadość postanowieniu regulaminu i orzeczeniu JE. Marszałka.

Doniosłe i ważne znaczenie sprawy polepszenia bytu stanu nauczycielskiego dla społeczeństwa i oświaty, uzasadniłem już w dniu 14. b. m., powołuję się więc na te motywa przytoczone w tej Izbie przed kilku dniami, a pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku tak, jak to się już stało z pierwszym wnioskiem, do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie zaopatrzenia w przeciągu 5 lat wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych. (*Al. 429*).

Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Radujemy się szczerze z obrotu, jaki wzięła sprawa polepszenia płac nauczycielstwa, radujemy się tem więcej, że pamiętamy, jak w tej właśnie Izbie po ostatniem minimalnem polepszeniu płac padły słowa, że nie rychło już dalszego postępu w tej mierze spodziewać się mamy.

Dziś ta zmiana opinii dla nas jest wskazówką, że istotnie i opinia w tej Wysokiej Izbie ma się ku lepszemu i że tak żywotna sprawa, jak poleszenie płac nauczycielskich, skoro jest popartą z tej i z tamtej strony Izby, może się spodziewać urzeczywistnienia.

Żwrócę tylko uwagę, że takie połowiczne załatwianie sprawy, taka, co parę lat łatanina ma jak najfatalniejsze następstwa. Raz, że w ten sposób odrywamy po prostu nauczycielstwo od pracy, bo zamiast myśleć nad tem, aby jak najskuteczniej spełnić swoje powołanie i obowiązki zawodowe, nauczycielstwo zmuszone jest do ciągłego borykania i organizowania się, do ciągłego oglądania się na wszystkich w celu przeparcia swoich żądań.

Także i z tego względu niepożądaną jest taka łatanina, gdyż wstrzymuje wiele zdolnych jednostek, które chciałyby się chętnie poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, od poświęcenia się temu zawodowi, gdyż ciągła niepewność, czy będą mogli znaleść odpowiednią egzystencyę w tym zawodzie, odstręcza się od niego.

A dalej, rzecz oczywista, cała organizacya szkolnictwa na takiem załatwianiu sprawy bardzo cierpi.

Jestem przekonany, że Rada szkolna krajowa, gdyby ta sprawa była załatwioną od razu stanowczo i merytorycznie, a nie co parę lat, byłaby uwolnioną od różnych przemian w obsadzie posad nauczycielskich, a nadto oszczędziłaby funduszowi krajowemu znacznych kosztów związanych z ciągłemi przenosinami z urzędu.

A więc z każdego punktu widzenia takie załatwianie sprawy jest niekorzystne i dla tego spodziewamy się, że najbliższe polepszenie płac będzie w każdym razie istotnie na dłuższy szereg lat przewidziane i że usunie tę sprawę z porządku dziennego w ten sposób, że uwzględni minimalne wymagania nauczycielstwa i że ułatwi im egzystencyę.

Ale conajmniej równorzędnie, jak sprawę polepszenia płac nauczycielskich z tą samą gorliwością, a do pewnego stopnia i w pewnych kierunkach z większą nawet gorliwością trzeba traktować sprawę wyposażenia gmin w dostateczne budynki szkolne.

Powiadam, że do pewnego stopnia jest to sprawa bardziej nagląca, bo trzeba sobie z tego zdać sprawę, że dziś w 1.157 gminach istniejące budynki szkolne zaopatrzone są w taki sposób, który nie odpowiada nawet pod najprymitywniejszym względem i nie czynią zadość najskromniejszym wymaganiom hygieny, pedagogii i t. p. Są to domy mieszkalne wiejskie starszej daty o małych okienkach, niskie, o sufitach też nad głową z za-

padłemi w ziemię ścianami pod względem ilości powietrza zupełnie niedostateczne i w takich to budynkach mieści się po kilka godzin dziennie nasza młodzież, nadzieja i przyszłość narodu.

W takiej szkole zduszone są po prostu dzieci po 10 do 12 w jednej ławce w ten sposób, że ani wstać, ani usiąść, ani ręką ruszyć nie mogą. Że powietrze w takiej klasie szkolnej jest straszne, zabójcze dla dziatwy i dla nauczyciela, o tem mówić nie potrzeba, a o wydatności pracy nau życielskiej mowy nawet być nie może. Bo skoro dziatwa w ławce ruszyć się nie może, to w jaki sposób może nauczyciel baczyć na wyrobienie n. p. pisma u dzieci, skoro nauczyciel nie ma nawet dostępu do dzieci. Bardzo często ławki szkolne są tak ustawione, że nauczyciel ledwie bokiem wśliznąć się może do rogu ławki. W jaki sposób może on w takich warunkach skutecznie baczyć na postęp dzieci w naukach? Jak może skontrolować, czy dziecko bierze udział w nauce?

I dlatego nauka w takich budynkach tylko dzięki gorliwości i uzdolnieniu dziatwy postępuje.

Dalej trzeba sobie zdać sprawę, że przy takiem rozmieszczeniu w sali szkolnej, dziatwa jest bardzo często narażoną na utratę wzroku. Światło przez małe okienka jest zupełnie niedostateczne, ławki długie, z oszczędności miejsca daleko od tablicy, daleko od nauczyciela, dzieci nie są nawet w stanie dojrzeć liczb pisanych przez nauczyciela na tablicy, albo są zmuszone wytężyć wzrok w ten sposób, że to wpływa potem szkodliwie na ich oczy.

I proszę Panów w takiem powietrzu, w takiem otoczeniu, w takiej ciasnocie dzieci muszą się nabawiać różnych chorób najczęściej piersiowych, bo czywista rzecz, że siedząc tak blisko siebie zduszone, muszą sobie nawzajem chorób udzielać i łatwo zrozumieć, że taka ciasnota musi oddziaływać bardzo ujemnie na stosunki zdrowotne w szkole.

Sprawa ta z tego właśnie względu jest bardzo doniosłą, donioślejszą nawet, aniżeli sprawa polepszenia płac nauczycielskich i dlatego co najmniej równorzędnie z nią powinna być traktowaną.

I dlatego równorzędnie ze skargami na złe płace bardzo silnie występują skargi nauczycielstwa na fatalne budynki szkolne, względnie na ich brak. Wszakże ten nauczyciel musi w domu szkolnym życie pędzić. Nie dość, że przy nauce wziewać musi okropną zaduchę, ale i po za godzinami szkolnemi nie ma nawet możności odetchnąć lepszem powietrzem. Wiadomo w jakim stopniu pomieszkanie wpływa na organizm mieszkańca, na jego zdrowie, humor, chęć i zdolność do pracy.

Jak powiedziałem, jest 1157 budynków szkolnych w kraju, które nie odpowiadają najprymitywniejszym wymaganiom i koniecznym warunkom, które też Rada szkolna krajowa powinna wręcz zamknąć.

Znam budynki szkolne, gdzie przed oknem sączy się gnojówka, znam budynki, gdzie po schodkach wchodzić się musi do szkoły, jakby do piwnicy, gdyż istotnie cały dom siedzi w ziemi, w stęchliźnie i wilgoci. Znam budynki popodpierane drągami jak buda jarmarczna; taki n. p. jest dom szkolny w Ryczowie pow. wadowickiego. Znam także wypadki, gdzie wskutek takiego niezdrowego budynku, nauczyciel, jego rodzina i dzieci narażone są na rozliczne choroby, które powodują ciągłą potrzebę leczenia, a tem samem wyczerpują i te tak skromne środki materyalne nauczycielstwa na usuwanie chorób spowodowanych fatalnem rozmieszczeniem budynków szkolnych. — Choroby piersiowe, wzroczne i t. p. tak częste pośród nauczycielstwa stąd właśnie, ze złych budynków biorą początek.

Dalej sprawa ta dlatego musi być załatwioną, że ona nas, Sejm krajowy, stawia po prostu w dziwnem, wręcz zawstydzającem świetle.

Ta Wysoka Izba stworzyła ustawę, która nie może być dotrzymaną, która nie jest dotrzymaną i nie będzie dotrzymaną.

Wysoki Sejm powiedział, że skoro gmina zapłaci 120% na budynek szkolny, to resztę dopłaca kraj i wówczas gmina będzie miała szkołę, bo kraj resztę dopłaci i wystawi szkołę.

Tymczasem mamy 355 gmin szkolnych, które wpłaciły swoich 120%, które ponadto, choć nieobowiązane, bezpłatnie dały grunt pod szkołę, a pomimo tego Rada szkolna krajowa powiada nam, że gminy te nie będą mogły przyjść w posiadanie budynku szkolnego nawet w r. 1908.

Gminy złożyły swój datek, kraj ma dopłacić 4.655.000 K, a tymczasem my dajemy rocznie tylko 400.000 K, a nawet i ten fundusz jest zupełnie wyczerpany!

Stworzyliśmy więc stan taki, że powiadamy gminom: „Spełnijcie swój obowiązek — będziecie mieć szkołę.“ Gminy spełniły swój obowiązek, nawet więcej niż obowiązek gdyż dały nawet bezpłatnie grunt pod szkołę

a mimo to nie będą miały szkoły, aż Bóg wie kiedy.

Tego rodzaju sytuacya jest szkodliwą wprost ze względu na stan prawny i potrzebę poszanowania prawa, bo należało powiedzieć gminom: „Nie spodziewajcie się niczego, bo dostać szkoły nie możecie, bo nie ma pieniędzy.“ Ale jeżeli się w ustawie powiedziało, że w razie złożenia 120% gmina ma otrzymać szkołę, to się tego dotrzymać musi, gdyż w przeciwnym razie, nie dotrzymując własnej ustawy, poniżamy siebie samych, przyczyniamy się do lekceważenia ustawy, szerzymy bezprawie.

Z tego powodu w interesie powagi Wysokiej Izby, w interesie porządku prawnego, w interesie dotrzymania zobowiązań, któreśmy wzięli na siebie wobec ludności, musimy się starać koniecznie, aby gminy przyszły w posiadanie szkoły według przepisów ustawy.

Musimy tę sprawę załatwić i z tego względu, że niepodobna dłużej ścierpieć, aby gminy mające ustawę szkolną w ręku otrzymywały od Rady szkolnej krajowej oświadczenie, że ustawa swoją drogą, a na szkołę płacić trzeba swoją drogą, a niedanie szkoły znowu swoją drogą.

I faktycznie Rada szkolna krajowa sama przyznaje, że dopuściła się bezprawia w całym szeregu wypadków, bo w całym szeregu wypadków Rada szkolna krajowa zniewoliła gminy do wypłacenia całej należytości na budowę szkoły, gminy całą tę należytość zapłaciły, a w zamian nic nie dostały.

Jest to więc najwyraźniejsze bezprawie jest to wyzyskiwanie bezbronności prawnej ludności, wyzyskiwanie tego zapału ludności do szkolnictwa ludowego.

Jakżeż się to przedstawia w praktyce?

Oto gminy, w których ludność jest zapobiegliwsza, uznająca potrzebę oświaty, a więc ludność, która zasługuje na poparcie, padają ofiarą naszego niedbalstwa, bo akurat na tę właśnie ludność pakuje się cały ciężar budowy szkół na ich wyłączny koszt.

Przez cały szereg lat ciągnie się z gmin dodatki do podatków na szkolnictwo, nawet poza budżetem, a potem nic się za to nie daje, owszem, niweluje się takie gminy zapobiegliwe z gminami opieszałemi, z gminami które chciałyby zostawać w ciemnocie i w rezultacie zmusza się lud do tego, aby nie wierzył ani w ustawy, ani we władze szkolne.

Tego przecież nam nie wolno czynić, proszę panów, a to w interesie Wys. Izby, w interesie ustawy, w interesie Rady szkolnej, w interesie interesu społecznego; nie wolno tych gmin, za to, że są zapobiegliwsze, karać zmuszając je wbrew ustawie do ponoszenia całego ciężaru szkolnego. Dlatego sprawa ta musi być raz i to rychło uregulowaną. Albo niech Sejm powie, że nie może zapobiedz temu stanowi rzeczy, a w takim razie ja sam pierwszy podpiszę wniosek na skasowanie ustawy z r. 1894, wolę bowiem, żeby gminy się nie łudziły, wolę zapobiedz temu zgorszeniu, jakie wywołuje niedotrzymanie obietnic czynionych gminie przez naczelników gmin, czy lustratorów, którzy namawiają gminy do budowania szkół, obiecując, że kraj się przyczyni, a potem okazuje się, że to nie prawda; takiej kompromitacyi władz należy przecież zapobiedz, jeśli inaczej być nie może, to choćby przez redukcyę ustawy z r. 1894, ażeby przynajmniej stan faktyczny był zgodny ze stanem prawnym.

W sgrawie tej niedawno wskazywał p. Merunowicz, w jakim kierunku pójśćby można, a mojem zdaniem pójść trzeba, bo my wcale budżetu krajowego nie uratujemy łataniną z roku na rok. Łataniną bowiem nie dojdziemy nigdy do porządnego stanu szkolnictwa, z roku na rok będziemy narażeni na najróżniejsze petycye, znowu trzeba będzie dodawać i w ten sposob nasze podatki bez planu marnować.

Wszak raczej już ułożyć sobie pewien plan na przyszłość, żeby wiedzieć co nas czeka, czego nam trzeba, jakoteż sprawę budynków raz załatwić, żeby ją raz wreszcie zepchnąć z porządku dziennego. Dlatego to mój wniosek idzie w tym kierunku, ażeby Wydziałowi krajowemu polecić zbadanie całego sfinansowania tej sprawy w ten sposób, ażeby wliczywszy:

1) to co dajemy już obecnie na budowę szkół z funduszu krajowego,

2) to co Wydział krajowy daje na ten cel tytułem bezprocentowych pożyczek i

3) to co Rada szkolna kraj. dodawać jest zmuszona obliczyć jaki to stanowi procent, od jakiego kapitału, następnie taki kapitał zaciągnąć jako pożyczkę i przystąpić z nim do planowej budowy szkół, a potem kapitał ten rok rocznie umarzać. Już z kapitału odpowiadającego dzisiejszym na ten cel wydatkom możnaby bardzo wiele zdziałać, jeśliby zaś Wys. Izba uchwaliła na ten cel wyższą kwotę, to możnaby wszystkim potrzebom ludności zadość uczynić i szkoły w całym kraju pobudować.

Dziś stan faktyczny przedstawia się tak: Jest 355 gmin takich, które już płaciły

i wszystko ze swej strony zrobiły, ale nie mogą przystąpić do dalszej budowy z powodu braku kwoty 4,655.000 kor.; 571 gmin jest takich, w których nie można przystąpić do zorganizowania szkół z powodu braku 4,837.000 kor., wreszcie, 157 gmin, dla których Rada szkolna uznała za koniecznie potrzebną kwotę około 15,000.000 K. razem więc zapotrzebowanie wynosi 25,138.000 K. Tę zatem kwotę należy wziąć pod uwagę w dalszej dedukcyi wniosków w tej sprawie. Gdyby jednak to wydawało się Wys. Izbie za wiele, to przynajmniej 10 milionów w każdym razie potrzeba na wybudowanie już zorganizowanych szkół i szkół w tych gminach, w których tylko z powodu braku budynku nie mogły dotychczas wejść w życie. Trzeba także mieć w pamięci, że dopóki nie będzie dostatecznych budynków szkolnych, dopóty wykonanie przymusu szkolnego nie da się pomyśleć. Przecież tam, gdzie izba szkolna zaledwie połowę dziatwy w wieku szkolnym pomieścić może, trudno wykonać przymus szkolny.

Wreszcie jeszcze jeden smutny fakt, a ten koledzy Rusini zechcą przyjąć do wiadomości, że pod tym względem akurat bardziej upośledzoną jest zachodnia Galicya: tak np. na 37 gmin w powiecie podgórskim zaledwie dwie mają odpowiednie budynki szkolne, w 35 zaś mieszczą się szkoły w zapadłych chatach chłopskich.

W Wadowickiem mamy 9 budynków szkolnych w tym celu wybudowanych, 30 zaś szkół gnieździ się po chałupach chłopskich. Dlatego więc, że wcześniej garnęliśmy się na Zachodzie do oświaty, do szkolnictwa, dlatego umieszczono nas gorzej i budynek szkolny należy tam do rzadkości.

Rada szkolna ma dokładne w tym kierunku cyfry i mogłaby nam dać bardzo zajmujące wyjaśnienie na dowód, że pod tym względem w jaskrawy sposób upośledzoną jest zachodnia część kraju (*Głos: »tak jest Bardzo słusznie.«*)

Z tych wszystkich przyczyn proszę, ażeby Komisya szkolna zechciała sprawę tę traktować nagląco, ażeby tę tak doniosłą nietylko ze względów wychowawczych, ale i sanitarnych w najbliższej przyszłości pomyślnie załatwić. (*Huczne brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do Komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Łazarskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie bialskim nadzwyczajnej subwencyi z powodu drożyzny.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Łazarski:

P. **Łazarski.** Wys. Izbo!

Już kilkakrotnie w tej sesyi sejmowej wnoszono prośby w kierunku podniesienia płac nauczycielstwu ze względu na obecną drożyznę, a wnoszono to tak z prawej jak i z lewej strony Izby. Stąd wynika, że potrzebę w tym kierunku uznano za ogólną. Jeśli ta potrzeba istnieje w całym kraju wogóle, to jednak na Zachodzie jest ona bardziej piekącą, a specyalnie w Bialskiem, jako powiecie najbardziej na zachód wysuniętym. Już to samo, że jestto powiat graniczny, w którym cały eksport się koncentruje, dalej to, że jest powiatem najbardziej na zachód wysuniętym, zatem i potrzeby są tam wyższe, czyni tę sprawę dla tamtejszego nauczycielstwa szczególnie piekącą, a to tem bardziej, że płace ich nie mogą absolutnie wystarczać na jakiebądź uczciwe życie.

Jeden z poważnych posłów powiedział niedawno, że żadną miarą nie powinniśmy dopuścić do tego, ażeby poziom socyalny nauczycielstwa się obniżył. Ja jednak pozwolę sobie stwierdzić, że skoro nie dajemy nauczycielom nawet tego, czego niezbędnie do życia potrzeba, to ten poziom socyalny już jest obniżony. (*Głos: Tak jest*). A to właśnie ma miejsce w pow. bialskim.

Należy też zważyć, jakie to przykre uczucia muszą budzić w sercach nauczycieli bialskich, gdy patrzą na kolegów swoich tuż o ścianę na Szląsku i w Prusiech. Na Szląsku według ustawy z r. 1902/3 płace nauczycieli są więcej jak dwa razy wyższe, niż u nas; nauczyciel ludowy może tam w drodze awansu dojść do takiej kwoty, o jakiej u nas nie może marzyć najstarszy dyrektor; nieraz płaca takiego nauczyciela równa się płacy nauczyciela w szkołach średnich. Nic też dziwnego, że nasi nauczyciele uciekają na Szląsk, zwłaszcza jeśli obok polskiego władają także językiem niemieckim, jeśli zaś nie, to wogóle z tego zawodu uciekają, skoro widzą naocznie, że lepiej być podmajstrzym we fabryce, niż nauczycielem ludowym.

W ostatnich czasach jedynie usilnemu poparciu ze strony reprezentacyi powiatowej (do czego nawet nie jest kompetentną) należy zawdzięczyć, że udało się zatrzymać 4

najporządniejszych nauczycieli, którzy już chcieli nasz powiat opuścić.

Wobec tego wszystkiego sądzę, że wniosek o przyjście z doraźną pomocą nauczycielom w powiecie bialskim, słynącym z drożyzny, jest aż nadto usprawiedliwiony. Wprawdzie regulacya płac jest na widoku, ale dopiero za 6 lat, nikt jednak nie wie, co się aż do tego czasu stać może. Dlatego pomoc doraźna jest konieczna, jeśli gdzie, to głównie na zachodzie, a to nietylko ze względów faktycznej potrzeby, ale i ze względów narodowych. (*Brawa*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra o powstrzymanie niesłusznych egzekucyi podatkowych (*aleg. 431*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szponder.

P. Szponder. Wysoka Izbo!

Żadna z Władz, czy rządowych, czy autonomicznych, nie nagromadziła przeciwko sobie w sercach mieszkańców Galicyi tyle niechęci i rozgoryczenia, a niejednokrotnie i oburzenia, czasami nawet słusznego, co c. k. Władza skarbowa. Trzeba przyznać, że władze skarbowe znajdują się w przykrem położeniu. Już samo bowiem płacenie wszelkich podatków i dodatków, literą prawa przepisanych, chociaż się jest przekonanym, że one są i potrzebne i konieczne dla opędzenia potrzeb państwa i kraju, dla podtrzymania i rozwoju różnych instytucyi i urządzeń publicznych, — wywołuje pewien niesmak w kontrybuentach, i nie jest rzeczą ani wesołą ani przyjemną, bo to już leży w naturze ludzkiej, że każdy woli brać, jak dawać, zwłaszcza gdy do tego dawania otrzymuje rozkaz.

To jednak dla c. k. Urzędu podatkowego jest rzeczą obojętną, z jakiem uczuciem dotyczący osobnik płaci nań nałożony podatek, z temi uczuciami się nie liczy i liczyć się nie może, bo c. k. Urząd podatkowy obchodzi tylko ten jedyny fakt, że kontrybuent zaszczycony został wliczeniem go w poczet dojnych krów, że ma płacić i musi płacić tyle i tyle, gdyż w przeciwnym razie, gdyby się ociągał, zmusi się go prawnemi środkami do tego.

I dopóki c. k. Urząd podatkowy odbiera czy dobrowolnie składane, czy przymusowo ściągane podatki, o ile te mają swe uzasadnienie w przepisach prawnych, właściwie na jakąś niechęć ze strony kontrybuentów c. k. Urząd podatkowy nie zasługuje, bo tylko spełnia przyjęty na siebie obowiązek.

Lecz inaczej rzecz przedstawia się, gdy c. k. Urząd a raczej c. k. inspektor podatkowy czy z braku zrozumienia rzeczy, czy ze ślepego, mechanicznego trzymania się litery prawa, czy ze zbytniej gorliwości w przymnażaniu dochodów państwowych, czy też, a co po największej części bywa, z chęci zdobycia sobie u góry opinii tęgiego, sprężystego urzędnika, co to zabiera nietylko to, co się państwu należy, ale usiłuje ściągnąć i to, co się nie należy, przekracza granice swych obowiązków, wowczas niechęć i gorycz kontrybuenta są uzasadnione, gdyż trudno się na to zgodzić a jeszcze trudniej ze spokojem cichego baranka przyglądać się, jak c. k. inspektor podatkowy bezpodstawnie, a przynajmniej na urojonej podstawie, chce wełnę skubać i wydzierać ze skóry kontrybuenta, która mu się wcale nie należy.

Jak u każdego człowieka, u każdego urzędnika gorliwość w spełnianiu swych obowiązków jest chwalebną, tak i u c. k. podatkowca wcale się jej nie gani, byle tylko ta gorliwość nie przebierała miarki i byle tylko niepotrzebnie nie zaglądała do kieszeni kontrybuenta, bo wówczas jest to już zbyteczna gorliwość, która zwłaszcza u c. k. podatkowca objawia się chęcią niepożądanej operacyi na skórze opodatkowanego.

Niestety dzieją się takie „skórne“ operacye, dzieją się czasami takie wypadki, przeciwko którym należałoby koniecznie użyć hamulca prawnego, o co właśnie mym wnioskiem i towarzysz zwracam się do Wysokiego Sejmu.

Zdarzają się bowiem wypadki, mianowicie przy ściąganiu podatku należytościowego, że kontrybuent, pomimo uiszczenia już raz tego podatku bywa nagabywany i zmuszany przez c. k. Urząd podatkowy do powtórnego płacenia.

Nie pomaga tu ani tłómaczenie się kontrybuenta, że podatek ten już raz zapłacił, niepomaga ani wykazanie się kwitem, dowodzącym uiszczenie podatku — masz bracie płacić, bo w księdze likwidacyjnej dotyczącego c. k. Urzędu podatkowego stoi jak byk, żeś nie zapłacił, a to żeś tam gdzieś

w innym c. k. urzędzie podatkowym zapłacił i kwit masz na to, wcale nas nie obchodzi. — Nie chcesz drugi raz płacić," to rekuruj i jeśliś zapłacił, rekurs wygrasz, w przeciwnym razie, jeśli nie zarekurujesz w swoim czasie, zmusimy pana brata do zapłacenia i ściągniemy podatek aż miło!

Operacya się rozpoczyna. Przychodzi naprzód wezwanie do zapłacenia — następnie karta upominająca, potem zajęcie, grabież!

Byłoby jeszcze pół biedy, gdy to spotka człowieka inteligentnego i cierpliwego, ale gdy to spotyka chłopa, któremu w głowie nie może się pomieścić, jak c. k. Urząd może drugi raz żądać tego samego podatku — lub choćby i inteligentnika ale o krewciejszem usposobieniu — gotowa awantura — potem proces o gwałt w czasie urzędowania a epilog — kryminał! A przecież takie postępowanie c. k. Władzy już nie jednego, ale dwóch może zgniewać.

A czy to potrzebne! Czyżby bez tego nie można się obejść?

Skąd przychodzi kontrybuent, by powtórnie płacił, gdy już zapłacił i ma na to kwit urzędowy?

Skąd przychodzi Władza wyrządzać przykrość kontrybuentowi i zmuszać go do ponoszenia kosztów rekursowych, kiedy już raz uczynił zadość swym powinnościom? Skąd przychodzi kontrybuent pod groźbą licytacyi płacić powtórnie swą należytość mimo rekursu, bo wiadomo, że rekurs nie wstrzymuje płacenia podatku? Potrzeba takiemu praktykowaniu raz kres położyć.

Wprawdzie paragraf, orzekający niewstrzymania płacenia wymierzonego podatku, mimo wniesionego rekursu, jest usprawiedliwionym, bo mógłby zajść wypadek zastrejkowania kontrybuentów, mogliby wszyscy wnieść rekursy przeciw wymierzonym im podatkom i nagle mogłoby się państwo znaleść bez grosza.

Ale tu się nie rozchodzi o zmianę tego paragrafu co do podatków jeszcze niezapłaconych, tylko o uzupełnienie tego paragrafu co do podatków już raz zapłaconych, a których c. k. Władza domaga się powtórnie. — W tym wypadku rekurs powinien wstrzymać powtórne składanie podatku aż do załatwienia rekursu.

Nie chcę Wysokiej Izby nurzyć wyliczaniem przykładów pod tym względem, ograniczę się na przytoczeniu tylko jednego.

Ks. Waligóra, obecny proboszcz w Komorowicach, będąc wikarym w Żeleźni, otrzymał z c. k. Urzędu podatkowego w Żywcu wezwanie do zapłacenia podatku należytościowego za dekret wikaryuszowski w kwocie 6 zł. 25 ct.

Ks. Waligóra już na poprzedniej posadzie podatek ten uiścił i jako dowód miał kwit urzędowy. Wykazanie się kwitem nie zadowoliło c. k. inspektora podatkowego, który dla ściągnienia wspomnianego podatku polecił c. k. Urzędowi podatkowemu użyć prawem wskazanych przymusowych środków. Oczywiście ks. Waligóra wniósł rekurs i wygrał go. Co to za szczególna łaska!! Ale jakże się zdziwił, gdy pewnego ładnego poranku zjeżdża do niego egzekutor na zajęcie!

A to co znaczy — pyta ksiądz egzekutora. Ano ks. dobrodziej nie zapłacił i nie chce płacić podatku, więc przyjechałem na zajęcie. — Przecież wygrałem rekurs — i tu pokazał ks. Waligóra czarne na białem. To mię też nic nie obchodzi — powiada egzekutor, — kazali mi zrobić zajęcie i ja muszę rozkaz spełnić. I przedstawiciel c. k. Władzy skarbowej zajął szafę.

Wieść o egzekutorze u księdza, o zajęciu i licytacyi piorunem gruchnęła po całej parafii. Baje, dziwaczne domysły i niesłychane historye powstałe na tem tle opowiadano sobie głośno i pocichu.

Prawda, proszę Szan. Panów, jaką przyjemność urządził księdzu c. k. Urząd podatkowy, tylko nie wiedzieć, czy z wdzięczności za już zapłacony podatek, czy też ze złości, że go powtórnie nie chciał płacić.

Zapewne Szan. Panowie są ciekawi, co się też dalej stało. Otóż tym razem do licytacyi nie przyszło, bo egzekutor wróciwszy do Żywca, oznajmił, że ksiądz wygrał rekurs i on, egzekutor na własne oczy widział dokument urzędowy, ale i tak dla bezpieczeństwa zajął szafę, bo taki był rozkaz. C. k. urzędnik nie chciał dać temu wiary, ale jak zaczął gmerać po papierach, wreszcie wygmerał rezolucyę c. k. Dyrekcyi Skarbu, zawiadamiającą o wygraniu rekursu, tylko widocznie przez nieuwagę zapomniał jej urzędnik wciągnąć do księgi likwidacyjnej w rubrykę „niezapłacone".

Pokazuje się więc, że nawet i wygranie rekursu nie zawsze chroni przed tego rodzaju przyjemnościami.

Aby więc takim wypadkom raz na zawsze łeb uciąć, raczy Wysoki Sejm w myśl postawionego wniosku uchwalić: Kontrybuent po wykazaniu się kwitem zapłacenia podatku, ma być wolny od ścigania go przymusowymi

środkami do powtórnego płacenia, ma być wolny od wnoszenia rekursu, lecz Władza sama od siebie ma zbadać urzędownie, czy ten podatek został rzeczywiście zapłacony, czy nie. Wszelkie środki prawne aż do wyniku badania mają być wstrzymane.

Pod względem formalnym, proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rykę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 16. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866 Nr. 9. Dz. u. kr. względnie ustawy z 21. marca 1888 Nr. 40. Dz. u. kr. (*Aleg. 432.*).

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej. (*Aleg. 433.*).

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §. 14. ordynacyi wyborczej sejmowej. (*Aleg. 434.*).

Do uzasadnienia wszystkich trzech wniosków ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Pozwolu sobi odnoju promowoju uzasadnyty wsi try moji wnesenia, jaki ja postawyw szczo do zminy dotycznych paragrafiw zakona hromadskoho, ordynacyji wyborczoji sojmowoji i ordynacyji wyborczoji powitowoji. Diłaju se dlatoho, bo racja legislatywna moho projektu szczo do reformy tych postanowłeń je odnaka i spoczywaje na zowsim identycznych pryczynach.

Rozchodyt sia tutka o obmeżenie praw wirylistiw i to ne o obmeżenie toho prawa, jakie nyńka wirylisty wże majut, ałe o zapobiżenie dalszomu, nadmirnomu rozszyreniu seho prawa i zmajoryzowaniu sym prawom kuryj hromadskych pry tych wyborach. Czy istnowanie wirylistiw i ich uprawłeń w nynisznych zakonach w zahali je oprawdane i czym oprawdane, se ricz, nad kotoroju można dowho i szyroko dyskutowaty.

Piśla mojij hadky istnowanie wirylistiw w wsich ordynacjach naszych ne maje nijakoji pidstawy, ono je protywne duchowy teperisznoji ordynacji, ono je protywne systemi, na jakij teperiszni ordynacji sia operajut.

Ja ne jeśm prychylnykom teperisznych ordynacyj wyborczych. W archiwi Wysokoji Pałaty łeżyt moje wnesenie i mnoho jinszych wneseń, kotri idut' na znesenie tych ordynacyj i opertie ich na zowsim jinszych osnowach.

Ja oczywydno na tym pryncypalnym stanowysku i nyńka stoju, a wnesenie moje na zminu poodynokych postanowłeń obowiazujuczych teper ordynacyj maj· tymsamom łysz znaczinie tymczasowe, oprawdane wproczim zowsim tym piśla mojij hadky, szczo na prychylne poriszenie tamtych wneseń pryncypalnych treba szcze duże bohato czasu w tij Pałati.

Dopuszczenie wirylistiw do hołosowania w kuryji własnosty selanskoji je jak raz supereczne z duchom ordynacyji, bo tutka interesa odnoji kuryji majoryzujut' interesa kuryji druhoji.

Nasza ordynacja wyborcza, nasza systema wyborcza operaje sia na reprezentacji interesiw, a jesły tak je, to treba ti interesa stereczy a ne majoryzuwaty interesamy superecznymy.

Sprawa wirylistiw, wże buła predmetom debat w tij Wysokij Pałati. Ja pryhaduju debatu z r. 1886, jaka poperedyła wydanie zakona z 26. czerwnia 1887 w. z. d. 46, regulujuczoho pid tym wzhladom ordynacyju wyborczu Sejmowu i powitowu.

Sia debata nastupyła na wnesenie człena naszoji Pałaty, p. Skałkowskoho, kotryj postawyw swoje wnesenie z tych motywiw, szczo rozszyrenie praw wirylistiw, poprostu horozyt tym, szczo może zwesty prawa hołosiw wirylnych ad absurdum.

Wysoka palata uchwałyła tohdy dwa zakony a cikawi sut' motywa komisyji prawnyczoji, kotra tohdi z wneseniamy w tim naprjami pryjszła. Pozwolu sobi zacytowaty kilka sliw, własne duże charakterystycznych zi sprawozdania komisyji prawnyczoji z r. 1886 (*czyta*):

Wpływ wirylistiw na wybory w kuryi silskij ne może buty spasennyj i pożadanyj, bo zminiaje ciłu doteperisznu systemu wyborczu z krywdoju doteperisznych wyborciw.

Wybory z kuryi selańskoji sut' poseredni, na 500 ludej prypadaje doperwa oden wyborec' a pry zrosti czysła hołosiw wirylnych i to małe prawo konstytucyjne staje sia duże problematycznym, bo wyborci, szczo majut hołos· wirylnyj, porozumiwszyś z małoju czastyju inszych wyborciw riszajut wybory z pomyneniem wyborciw, wybranych prawyborciamy.

A pryznaty treba, szczo ani prawni ani realni widnosyny kraju naszoho ne oprawdujut' żadania prywilegij poodynokym osobam tilky dla toho, szczo jich własnist zapysana w knyzi dla dibr tabularnych.

Se buło stanowysko komisyi samoji. Szcze dalsze obmeżenie prawa wirylistiw orik w swych riszeniach Trybunał derżawnyj a to imenno w r. 1885, de peredmetom jeho decyzyi buła odna sporna kwestja szczo do uprawłenia wirylistiw, jaka wyrynuła pry nahodi wyboriw do rady derżawnoji z okruha wyborczoho powitu Zołoczin-Peremyszlany.

Trybunał derżawnyj orik tohdy, szczo łysze tohdy wirylisty możut' maty uprawnenia wyborczi w ordynacjach wyborczych im pryznani, koły majut' wydiłeni z obszariw dwirskych czasty jako okremi obszary dwirski, otoż styskaw se prawo do takich hranyć jaki w praktyci nihde ne buły stosowani. Rezultatom akcji pidniatoj w r. 1886 na wnesenie Dra Skałkowskoho buło wydanie zakona z 26/6 1887, kotryj prawa wirylistiw nadaw łysze tym poodynokym czastiam tabularnym, kotri opłaczuwały 25 złr. czystych bezposerednych derżawnych podatkiw. Tym zakonom zwedeno prawa wirylistiw do pewnoj miry, postawłeno tym prawam pewni hranyci, sered kotrych ony ne mohły wże w tij stepeny majoryzowaty kurji hromad selskych, jak peredtym.

Odnak nyni znow stoimo w tij stadii sprawy, szczo se majoryzowanie, se załywanie, se zasypowanie wyborciw kurji hromad selskych czerez wirylistiw hrozyt' nam na osnowi zakona o oselach rentowych. Jesły wże nyni stawlaju toti wnesenia, kotri Panowe majete pered soboju, to tendencja ich ne je jensza jak taja, kotra powoduwała Drom Skałkowskim w r. 1886 postawyty wnesenie, o kotrim ja tu howoryw, jak taja tendencja, kotra powoduwała komisju prawnyczu wyrazyty sia w toj sposib, jak ja tu predstawyw, jak tendencja, kotra spowoduwała Wys. Pałatu uchwałyty zakon z 26/6 1887, a w kińcy tendencja, jaka powoduwała Trybunał derżawnyj do wydania oriczenia z r. 1885. Rozchodyło sia o toje, szczoby znow pokłasty tamu tomu rozrostowy prawa wirylistiw, kotre może nyni po prostu ad absurdum sprowadyty prawa wyborciw w kurji hromad selskych.

Jesłyby Panowe pryniały moje wnesenie szczo do zminy ordynacji wyborczoj, kotre je peredłożene Wys. Pałati sprawozdaniem komisji administracyjnoj, to oczywydno se nyniszne moje wnesenie stałobyś bezpredmetowe, bo po zawedeniu bezposerednych wyboriw w kurji hromad selskych wirylisty dla sych hromad ne bułyby nebezpeczni, ale jesły maje sia tak zistaty, jak je nyni, jesły wybory dalsze majut' buty poseredni, tohdy je koneczna regulacja i hranycia, szczoby si wybory po prostu ne zrobyły praw wyborciw w hromadach selskych iluzorycznymy i ad absurdum ne sprowadyły samoj osnowy, samoj idei istnujuczoj ordynacji wyborczoj.

Mynuwszoho roku, koły bułyśmo pry debati nad zakonom o oselach rentowych, a imenno pry debati specjalnoj, postawywjem pry dotycznim paragrafi widpowidnu poprawku, kotra domahała sia tohż samoho, czoho nyni domahaje sia wnesenie. Oderżałyśmo tohdy iz storony bilszosty sojmowoj i samoho referenta o oselach rentowych zajawu, szczo pry zakoni o oselach rentowych taja sprawa ne dast sia połahodyty, bo prawytelstwo centralne postawyło za usłowje, szczo ani joty zminyty ne można, bo inaksze zakon ne oderżyt sankcji. Odnak skazano nam wyraźno, szczo w zasadi ne jeśte protywni tomu zastereżeniu, kotre pewni naszi obawy mohłyby oprawdaty, łysze musymo se postawyty w okremij dorozi w dorozi zminy dotycznoj ordynacji. Se buły słowa, kotri upały z ust sprawozdatela na trybuni sprawozdawczoj pry debati nad oselamy rentowymy. Ja opyrajuczyś na tych słowach, na sim zajawłeniu, kotre ne łysze iz storony samych posłiw sej Wys. Pałaty, łysze i z jenszych misc mynuwszoho roku zistało nam złożene, prychodżu nyni jak raz z tym projektom, prychodżu jak raz toju dorohoju, do kotroj nas bilszist sojmowa mynuwszoho roku widosłała.

Tym zapewneniem chotiłyśte Panowe rozwijaty zamity naszi duże oprawdani, zamity, na kotrych oprawdanie nawełyśmo duże ważni argumenty, szczo obmożenie wirylistiw czerez zakon o oselach rentowych maje znaczinie polityczne, maje znaczinie politycznoj i nacjonalnoj majoryzacyi nas w kurjach hromad selskych. Nyńka maje Wys. Pałata możnist faktom założyty protyw tomu naszomu pidozriniu i zamitom dementi. Pryniatie sych wneseń bude dokazom iz odnoj storony, szczo polityczne i nacjonalne majoryzowanie Panom może ne bułoby duże chodyło i dlatoho ja tii wnesenja postawyw i popyraju ich a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wsich troch wneseń do komisyi prawnyczoj. (*Brawa i oklaski ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o założenie seminaryum nauczyciel-

skiego żeńskiego w Brzeżanach. (*Aleg. 435*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Zabrałem głos, by pokrótce uzasadnić, że kraj posiada za mało seminaryów nauczycielskich żeńskich, że je szczególnie za mało posiada Galicya wschodnia. Kraj ma trzy seminarya nauczycielskie żeńskie, w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Lwów jednakowoż nie zaspakaja potrzeb Galicyi Wchodniej, bo okolice bardziej na Wschód wysunięte żadnego z tych zakładów nie mają pożytku. Również seminaryum we Lwowie nie można liczyć do tych zakładów, któreby zaspakajały potrzeby ludności, dlatego, bo trudno wymagać, by dziewczęta ubogie dla wyższego kształcenia się, uciekały się po to kształcenie do Lwowa w warunkach dla nich trudnych i ciężkich. Seminarya żeńskie są właściwie jedynym instytutem żeńskiem wychowawczym wyższym dla dziewcząt, bo wiadomo, że gimnazya są dla nich zamknięte uniwersytety również, jeżeli zatem dziewczęta garną się do wyższego wykształcenia, szukają sposobności do tego, to mogą znaleść ją tylko w seminaryum. Seminaryum zatem nie tylko załatwia kształcenie nauczycielskie, lecz w wysokim stopniu dopełnia wykształcenie ogólne dziewcząt.

Jednem z miejsc, które najbardziej zdaje mi się być odpowiedniem do założenia takiego zakładu, byłyby Brzeżany, które stanowią niejako środowisko między Podolem a Podgórzem Wschodniej Galicyi. Jestto niejako punkt ciążenia całej ludności wschodniej Galicyi.

Brzeżany dały już dowody, że ludność odczuwa tę potrzebę w wysokim stopniu. Od lat sześciu jest tam założone ze strony inicyatywy osób prywatnych seminaryum prywatne, w którem współdziałają nauczyciele gimnazyalni, które cieszy się znaczną frekwencyą. Jednakowoż zakład ten prosperować należycie nie może z różnych przyczyn. Uczenice nie są w stanie do znacznych opłat w tym zakładzie, po drugie nauczyciele nie są w stanie poświęcać czas swój nie mając odpowiedniego wynagrodzenia za to.

Wreszcie zachodzą te dalsze trudności, że ta uczenica, która skończyła seminaryum, względnie chce mieć patent, musi uciekać się do złożenia egzaminów w zakładach rządowych we Lwowie. Połączone to jest dla dziewcząt biednych z trudnościami i kosztami. Z tych przyczyn wnoszę, żeby Wysoka Izba raczyła uchwalić wniosek do Rządu, by Rząd przystąpił jak najrychlej do założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Wschodniej Galicyi a szczególnie w Brzeżanach.

Pod względem formalnym proszę o przekazanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Schätzla, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi prawniczej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza o przyznanie urzędom gminnym i parafialnym prawa uwolnienia od opłat za rekomendacye korespondencyj urzędowych. (*Aleg. 436*).

Sprawozdawca poseł Rudrof ma głos.

Sprawozdawca p. **Rudrof** *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Rudrof** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował uzupełnienie ustawy z dnia 2. października 1865 N. 108 dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych w tym kierunku, ażeby także urzędom gminnym i duchownym wszystkich stopni hierarchii przysługiwało uwolnienie od należytości rekomendacyjnych w wypadkach uznanych przez te urzędy za konieczne w swoich korespondencyach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółka „Siółko ad Bożyków“ w powiecie Podhajeckim o wyłączenie ze związku gminy Bożyków i utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Torosiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółka „Siółko ad Bożyków“ w powiecie Podhajeckim o wyłączenie ze związku gminy Bożyków i utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy.

Wysoki Sejmie!

Przysiółek Siółko ad Bożyków stara się od roku 1899 o utworzenie samoistnej gminy.

Przysiółek ten oddalony od Bożykowa o 7 km. składa się z kilkudziesięciu (60) domów z ludnością 368 dusz. Podatki bezpośrednie opłacane z przysiółka wynoszą 383 K.

Mieszkańcy przysiółka uskarzają się, że z powodu oddalenia od gminy Bożyków nie mogą w całej mierze korzystać z zakładów gminnych, jak ze szkoły, do której z powodu oddalenia, dzieci uczęszczać nie mogą, gdy na utrzymanie tej szkoły przyczyniać się są zmuszeni. W sprawach urzędowych udawanie się do Bożykowa jest uciążliwe, a nadto nie są dostatecznie w Radzie gminnej zastąpieni, posiadają bowiem z swego grona tylko jednego radnego w Reprezentacyi gminnej. Nie posiadają też, jak twierdzą, odpowiednich korzyści z kasy pożyczkowej gminnej, gdyż są tam mniej korzystnie traktowani.

Twierdzą dalej mieszkańcy przysiółka, że prestacye drogowe odrabiają wszystkie na terytoryum gminy Bożykowa, lub też nieodrabiane prestacye spłacają, a drogi w obrębie przysiółka wcale naprawiane nie bywają. Nie mają też taksatorów w miejscu dla szkód polowych, a w razie potrzeby muszą tychże sprowadzać z Bożykowa, a często dla trudności z tem połączonych zaniechać upominania się o wynagrodzenie za wyrządzone szkody polowe.

Dochodzenia przeprowadzone w tej sprawie przez Wydział krajowy wykazują, że:

1. Podatki bezpośrednie opłacane w Bożykowie wynoszą 1905 K 18 gr.

2. Podatki w Siółku wynoszą 383 koron.

3. Dodatki gminne w roku 1900 w Bożykowie wynosiły 30%, zaś według idealnego budżetu przyszłej gminy Siółko wynosiłyby 25%.

Przysiółek Siółko zakupił na własność od sąsiedniego obszaru dworskiego las w obszarze 393 morgów, położony w obrębie gminy katastralnej Bożyków. Okoliczność ta świadczy, że jakkolwiek podatki bezpośrednie z przysiółka opłacane są nieduże, to przysiółek ten jest zamożny i będzie w stanie pokrywać z łatwością wydatki połączone z administracyą samoistnej gminy.

Rada gminna w Bożykowie uchwałą z dnia 19/11 1899 zgodziła się na wyłączenie przysiółka, zaś uchwałą z dnia 26/5 1900 zawarła ugodę co do podziału wspólnego majątku, a ugodę tę zatwierdził Wydział powiatowy.

C. k. Starostwo w Podhajcach, Sąd i Urząd podatkowy, również właściciel obszaru dworskiego w Bożykowie dali przychylne oświadczenie.

Nadto Wydział powiatowy w Podhajcach, oświadczył, że wyłączenie przysiółka i utworzenie zeń samoistnej gminy jest korzystnem.

Wobec powyżej zestawionych okoliczności sądzi komisya, że należy dążyć do utworzenia z przysiółka Siółko samoistnej gminy. Jednak do ustawowego traktowania sprawy zachodzą braki, które wprzód uzupełnić potrzeba.

Braki te są:

1. Nie ma opinii rady powiatowej w Podhajcach (jest tylko oświadczenie Wydziału powiatowego).

2. Nie ma oświadczenia obszaru dworskiego w Kozowej, iż zgadza się na wcielenie parcel lasowych L. k. 2165/1, 2165/2, 2172/2, 2173/2 zakupionych przez mieszkańców przysiółka Siółko w obszarze 393 m. do przyszłej gminy Siółko (§ 2. ust. o obszarach dworskich z dnia 21/3 1888 dz. ust. kraj. Nr. 41.

3. Nie ma urzędowego wykazu podatków przypisanych w gminie Bożyków z oznaczeniem kwoty podatków opłacanych w Siółku, tudzież urzędowego wykazu podatku od parcel lasowych pod 2. wymienionych.

4. Brak budżetów gminnych z ostatniego roku tak Bożykowa jak też przypuszczalnego budżetu przyszłej gminy Siółko.

Komisya administracyjna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę przysiółka Siółko ad Bożyków, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem uzupełnienia, dochodzenia i przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej ustawy

celem utworzenia z przysiółka „Siółko“ ad Bożyków samoistnej gminy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gminy Ostra z powiatu Buczackiego, a przyłączenia do powiatu Tłumackiego.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. **Leszek Cieński** (*czyta*):

Sprawozdanie.

Komisyi administracyjnej w przedmiocie wydzielenia gminy Ostra z powiatu buczackiego a przyłączenia do powiatu Tłumackiego.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy gminy Ostra wnieśli prośbę o wydzielenie Ostrej z pow. Buczackiego, a przyłączenia do pow. Tłumackiego.

Gdy mieszkańcy gminy Ostrej niczem nie uzasadnili naprowadzonych powodów, celem przyłączenia do pow. Tłumackiego, przeto komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę gminy Ostra o wyłączenie z powiatu Buczackiego a przyłączenie do pow. Tłumackiego, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenia w tej gminie c. k. Starostwa.

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej o petycyi gminy Mikołajów w przedmiocie utworzenia w tej gminie c. k. Starostwa.

Wysoki Sejmie!

Petycya gminy Mikołajow przytacza tyle i takich argumentów za założeniem c. k. Starostwa w tej miejscowości, iż ostatecznie kompetentne władze bliżej nad tą sprawą zastanowić się winny, a jeżeli to jest możliwe wskazanem by było, by te władze dotyczącej petycyi swego udzieliły poparcia.

Nie jest to zresztą sprawa nowa, bowiem gmina Mikołajów już w roku 1899 sprawę utworzenia c. k. Starostwa poruszała, wniosła petycyę w tej sprawie do Wysokiego Sejmu, a Wysoki Sejm uchwałą z 22. marca 1899 odstąpił petycyę tę Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Wydział krajowy odniósł się w r. 1899 w tej sprawie do c. k. Namiestnictwa, jednak c. k. Namiestnictwo reskryptem z d. 6. maja 1899 l. 4254/pr. oświadczyło, że wprawdzie należy dążyć do powiększenia liczby władz politycznych, do czego też władza krajowa dąży, że jednak dążenie to ma swoje granice w granicach budżetu państwowego, które dozwalają tylko na powolne i stopniowe powiększenie wydatków na cele administracyjne.

Na tej zasadzie c. k. Prezydyum Namiestnictwa odmówiło podówczas petycyi gminy Mikołajowa swego poparcia.

Stosunki z biegiem czasu się zmieniają i być może, że już nadeszła pora do poparcia obecnie wniesionej petycyi przez c. k. Władzę krajową.

Dlatego komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Mikołajowa do l. S. 198/904 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kazimierz Lubomirski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kazimierz Lubomirski.

P. Kazimierz **Lubomirski.** Wysoka Izbo! Wniosek komisyi administracyjnej brzmi, by petycyę miasta Mikołajowa odesłać do Wydziału krajowego do zbadania. Przy sposobności tej zwrócę uwagę, że przeszłego roku było kilka podobnych petycyi do Sejmu, które w podobny sposób zostały odesłane do Wydziału krajowego do zbadania. Pozwolę sobie postawić wniosek, aby drugim punktem załatwienia tej sprawy było wezwanie Wy-

działu krajowego, żeby zechciał o ile możności jeszcze w czasie trwania bieżącej sesyi sejmowej zdać sprawę o petycyach innych miejscowości w tymże duchu już przeszłego roku do zbadania Wydziałowi krajowemu odesłanych. Między innemi była petycya gminy Makowa o kreowanie tam starostwa, która była w wysokim stopniu usprawiedliwioną, albowiem z pomiędzy powiatów zachodniej Galicyi, powiat myślenicki jest pod względem położenia i formacyi geograficznej najbardziej niekorzystnie wycięty pomiędzy innymi, albowiem odległość gmin położonych nad granicą węgierską jest tak wielka, że ludzie celem załatwienia interesu w starostwie, muszą poświęcić trzy dni, jeden na udanie się, drugi na załatwienie interesu, a trzeci na powrót.

(P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.)

Z tego powodu jest wiele takich miejscowości, które oczekują załatwienia swych próśb w tym kierunku.

Pozwalam sobie tedy postawić wniosek, żeby dodano jeszcze punkt 2. mianowicie: żeby Wydział krajowy zechciał w czasie obecnej sesyi zdać sprawę o petycyach innych miejscowości, do tego samego celu dążących.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Prosiłem o głos nie dlatego, jakobym chciał lub miał powód do polemizowania z wnioskami szanownej komisyi, komisya bowiem stawia wniosek bardzo zwykły i zresztą niewinny: przekazuje tę petycyę do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Ale skoro petycya miasta Mikołajowa ma być zbadana pod względem wyboru miejsca dla przyszłego starostwa, pominąć nie mogę tego, że drugiem miastem, które już miało starostwo i tylko przy reorganizacyi starostwo to zwinięte zostało, jest Szczerzec, bliżej centrum kraju położony, bliżej władz krajowych, tak samo przy kolei żelaznej jak Mikołajów o tyle mniej korzystnie, że Mikołajów stacyę ma po za miastem, a tu jest stacya w środku miasta. A więc badając kwestyę, gdzie Starostwo ma być nowo urządzone, siłą fizyczną, na podstawie realnych i słusznych stosunków Szczerzec musi wejść na równi z Mikołajowem w kombinacyę, a może nawet wysuwa się na pierwszy plan. Tych słów parę nie przeciwko wnioskowi komisyi, który nie zawiera żadnego merytorycznego postawienia sprawy, tylko z uwagi na tę okoliczność, że przy traktowaniu sprawy utworzenia nowych Starostw, nietylko Mikołajów ale i Szczerzec wchodzi w kombinacyę z równemi prawami i właściwościami, a może wyższemi.

Marszałek. Czy żąda jesze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Przeciwko wnioskowi komisyi nic nie mam, ale skoro już Wydział krajowy ma tę sprawę badać, to sądzę, że będzie wskazane, aby Wydział krajowy zechciał przyjść do Wysokiej Izby także z wnioskami co do kreowania starostw w innych miejscowościach i to w takiej liczbie, jaka jest w Galicyi koniecznie potrzebna. Że jesteśmy jak pod każdym innym względem, tak i pod względem wyposażenia we władze administracyjne polityczne, niesłychanie pokrzywdzeni przez centralny rząd austryacki, to rzecz powszechnie wiadoma. Wszakże u nas okręgi polityczne co do liczby zaludnienia są dwa razy większe aniżeli w sąsiednim Śląsku, gdzie przeciętna liczba ludności na okręg polityczny wynosi 40.000, a u nas wypada na taki okręg 78.000. Ba, ale poza liczbą ludności trzeba wziąć na uwagę jeszcze inny wzgląd, który tę sprawę na niekorzyść Galicyi w wysokim stopniu pogarsza. Zaludnienie na Śląsku, jako prowincyi fabrycznej, jest gęste, komunikacya tak władz z ludnością jak ludności z władzami jest łatwa. Natomiast np. w moim powiecie, Krośnieńskim na comiesięczne sesye wójtów zmuszony jest mieszkaniec np. Barwinka lub Polan odbyć podróż 5 milową! Więc nic dziwnego, że ludność się skarży, iż takim obowiązkom nie jest w stanie podołać.

Starosta przyjmuje wójtów w jak najlepszej intencyi, chciałby tę ludność pouczyć, jak się ma rządzic, chciałby wiedzieć o wszystkiem, wzywa więc wójtów do siebie, ale wszakże niepodobieństwem jest żądać od wójtów, żeby oni zadość uczynili tym wymaganiom, wskutek czego spadają na nich grzywny. Potrzeba więc nietylko jednego starostwa w Mikołajowie czy w Szczercu, lecz co najmniej jeszcze raz tyle ile ich mamy, a w niektórych okręgach stanowczo i po trzy nawet, bo niektóre okręgi mają i po 100.000 ludności.

Oczywista rzecz, że żądać musimy tego natarczywie i tak dalej się krzywdzić nie damy, bo w takich stosunkach uciążliwości dla gmin muszą istnieć. Weźmy np. w takim okręgu brzeskim miasteczko Zakliczyn. Do starostwa w Brzesku jest $3^1/_2$ mili, a jeszcze za Brzeskiem dalej ku Grybowowi są położone gminy. Miasteczko to jest handlowe, ludność jego przemysłowa względnie zamożna,

ruch emigracyjny znaczny, emigranci potrzebują paszportów do Prus lub Ameryki i zatem wszystkiem muszą odbywać kilkumilową drogę do Brzeska i z powrotem. A wyobraźmy sobie, że np. starostwo nie było w stanie załatwić tej lub owej sprawy w jednym dniu i wskutek tego ten i ów interesent musi wracać do domu, straciwszy czas nadaremnie. Tak starostwo naraża się mimowoli na zarzuty i oskarżenia ludności, bo ostatecznie, cóż ludności do tego, wszak rząd austryacki obowiązany jest tak urządzić swoją maszynę, żeby załatwił, co do niego należy, a skoro nie załatwił, to zażalenia ludności są całkiem uzasadnione.

Tak samo w okręgu bialskim Oświęcim, miejscowość tak ruchliwa, z takim olbrzymim ruchem przejezdnych, w jasielskiem Żmigród, a w okręgu krośnieńskim Dukla, powinnyby zostać siedzibami władz administracyjnych, żeby ludności przyjść z pomocą w załatwianiu codziennych potrzeb.

Z tego względu do wniosku referenta pozwalam sobie zaproponować następującą poprawkę:

„a przytem przedłożył Sejmowi sprawozdanie o upośledzeniu Galicyi pod względem liczby starostw w stosunku do innych krajów koronnych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszą o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Zabieram głos nie dlatego, ażebym chciał się sprzeciwiać wywodom p. Stapińskiego, ale chciałbym zaznaczyć, że w każdym razie tak ważna sprawa jak przedłożenie planu nowego podziału administracyjnego tak incydentalnie nie da się załatwić. To wymaga innego sposobu traktowania.

Otoż ja, nawiązując do wywodów i argumentów przytoczonych w sprawozdaniu komisyi i zgadzając się na poprawkę Eksel. p. Abrahamowicza, ośmielam się upraszać, ażeby Wysoki Sejm raczył do wniosku komisyi a mianowicie po końcowem słowie: „do zbadania“ dodać następujące słowa: ...„czy należałoby utworzyć nowe starostwo w Mikołajowie czy w Szczercu“ — a to z tego powodu, że na przestrzeni ze Lwowa do Żydaczowa, wynoszącej przeszło 8 mil, nie ma starostwa.

Przy tej sposobności trzeba uwzględnić i to, że miasta te starają się o to od szeregu lat i że to je wiele kosztuje. Sądzę też, że zastępca ziemi żydaczowskiej nie będzie miał nic przeciwko temu, ażeby Wydział krajowy rozważył szanse i okoliczności, które przemawiają za utworzeniem starostwa w jednem lub drugiem z powyższych miast.

Dlatego proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył mój dodatek uchwalić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Maiss.** Wysoka Izbo!

Przeciwko wnioskowi p. ks. Lubomirskiego komisya administracyjna w zasadzie nic mieć nie może, bo skoro sprawy tego rodzaju już Wydziałowi krajowemu przedłożone zostały, nie widzę przyczyny, dla którejby sprawy te do Wysokiej Izby czy na tej czy też na przyszłej sesyi przyjść nie miały.

Co się tyczy wniosku p. Stapińskiego, to w odpowiedzi na ten wniosek wyręczył mnie już p. Merunowicz.

Od siebie dodam nadto, że rzecz wnioskiem p. Stapińskiego objęta jest sprawą wagi nader doniosłej, wymagającej ścisłego opracowania, wielu różnych dat statystycznych; dlatego też — że się tak wyrażę — z rękawa wytrzęsiona być nie może.

Ja więc w imieniu komisyi administracyjnej wnioskowi temu wręcz się sprzeciwiam.

Również sprzeciwiam się wnioskowi p. Merunowicza i poprawce Esc. p. Abrahamowicza dlatego, że Wydział krajowy, który najlepiej zna stosunki krajowe i miejscowe, (p. **Stojałowski.** Znak pytania.) — niewątpliwie rzecz tę co do odległości badał, — a skoro rzecz ta już dziś formalnie traktowana wejdzie do komisyi a potem do Sejmu, to nie ma żadnej wątpliwości, że komisya tego rodzaju poprawki w przyszłości uwzględnić będzie mogła.

Dlatego ja przy wniosku komisyi administracyjnej w całej pełni obstaję.

Marszałek. Podaję najpierw do poparcia wniosek p. Lubomirskiego, który opiewa:

II. Wzywa się Wydział krajowy, aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył sprawozdanie o petycyach innych miejscowości o kreowanie starostwa wniesionych, a Wydziałowi krajowemu do zbadania odstąpionych.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę

podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Podaję teraz do poparcia poprawkę p. Stapińskiego, która opiewa:

„a przytem przedłożył Sejmowi sprawozdanie o upośledzeniu Galicyi pod względem liczby starostw w stosunku do innych krajów koronnych".

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparta.

Podaję dalej do poparcia poprawkę p. Merunowicza, która opiewa:

„Czy należałoby utworzyć nowe c. k. Starostwo w Mikołajowie, czy w Szczercu?"

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Przystępujemy do głosowania.

Podaję najpierw do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie podaję do głosowania poprawkę p. Merunowicza. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Wreszcie podaję pod głosowanie wniosek p. Lubomirskiego Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Rawie o podwyższenie subwencyi krajowej do 60% na budowę drogi gminnej I. klasy Hruszów-Niemirów-Magierów-Dobrosin w powiecie Rawskim.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos,

Sprawozdawca p. **Stanisław Jędrzejowicz** (*czyta*):

Sprawozdanie.

Komisyi drogowej z petycyi Wydziału powiatowego w Rawie o podwyższenie subwencyi krajowej do 60% na budowę drogi gminnej I klasy Hruszów-Niemirów-Nagierów-Dobrosin w powiecie Rawskim.

Wysoki Sejmie!

Projektowana droga gminna I. klasy Hruszów Niemirów-Magierów-Dobrosin prowadzi przez trzy powiaty:

a to przez powiat:

jaworowski	na długości	4·356	klm.
rawski	„ „	34·119	„
żółkiewski	„ „	0·955	„

długość zatem całej drogi wynosi 39.421 km. Według projektu zatwierdzonego przez Wydział krajowy koszta budowy całej drogi obliczono na 648.400 K., z czego na budowę w powiecie rawskim przypada kwota 562.500 K. Na budowę powyższej drogi na terytoryach wszystkich trzech powiatów c. k. Rząd przyznał ryczałtową subwencyę w sumie 200.000 K. Z tej sumy przypada na budowę drogi w powiecie rawskim kwota 173.500 kor,, która stanowi 30·84% sumy kosztorysowej. Rada powiatowa w Rawie uchwałą z dnia 24. czerwca 1904 postanowiła przyczynić się do budowy rzeczonej drogi na własnem terytoryum udziałem z funduszów powiatowych w wysokości 30·16% ogólnych kosztów budowy. Datki dobrowolne deklarowane na budowę tej drogi łącznej wartości 7.360 kor. przedstawiają 1·30% sumy kosztorysowej. Rozporządzeniem zaś z dnia 13. września 1904 l. 18.407 Wydział krajowy oświadczył gotowość pokrycia subwencyą krajową reszty rzeczywistych kosztów budowy, nie pokrytej subwencyą państwową, udziałem powiatu i datkami dobrowolnymi, zastrzegł wszakże, że droga będzie zbudowana pod technicznem kierownictwem organów technicznych Wydziału krajowego, zarząd administracyjny zaś i finansowy budowy sprawowałby Wydział powiatowy. Na fundusz krajowy przypadłyby zatem do zapłacenia z tytułu subwencyi krajowej 37·70% sumy kosztorysowej. Przyjąwszy za podstawę do obliczenia podany wyżej stosunek procentowy udział poszczególnych funduszów w sumie kosztorysowej 562.500 K. przedstawia się jak następuje:

fundusz państwowy	173.500	K.
„ powiatowy	169.650	„
strony interesowane	7.360	„
fundusz krajowy	211.990	„

Jak się później okazało, Rada powiatowa w Rawie uchwaliła powyższy udział powiatu w kosztach budowy w oczekiwaniu, że Reprezentacya powiatowa wykona budowę na własnem terytoryum w drodze przedsiębiorstwa za sumę kosztorysową, aby tym sposobem pokryć chociaż częściowo ten procentowy datek, który z układu odnośnego na ciężar powiatu przypada. Gdy jednak Wydział krajowy znając miejscowe stosunki i trudności budowlane, nie mógł się na to zgodzić i skrępowany odpowiedzialnością za

subwencyę państwową, we własnym zarządzie roboty prowadzić uznał za stosowne — na ten czas Wydział powiatowy Rawski uznał za stosowne odnieść się z petycyą do Wysokiego Sejmu, aby ze strony kraju uzyskać na budowę tę zamiast 37% aż 60% całych kosztów budowy, które przy takiej dotacyi redukowałyby ofiarność powiatu do 7%.

Komisya drogowa nie może poprzeć aż tak wygórowanych żądań ale sądzi, że Wydział krajowy w swojej własnej kompetencyi może tą sprawą tak pokierować, aby dać powiatowi jak najdalej idące ulgi — tak aby budowa drogi mogła przyjść do skutku i subwencya tak wydatnio przez Państwo udzielona rychło zużytkowaną została i dlatego wnosi:

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału Rady powiatowej Rawskiej do l. 1984 wniesioną w sprawie budowy drogi z Dobrosina przez Magierów, Niemirów do Hruszowa odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w granicach obowiązujących przepisów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi gmin i obszarów dworskich powiatu Limanowskiego, które proszą o subwencyę w wysokości 75% na budowę drogi gminnej I. klasy z Kamienicy do Mszany dolnej.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie.

Komisyi drogowej o petycyi gmin i obszarów dworskich powiatu Limanowskiego, które wnoszą o subwencyę w wysokości 75% na budowę drogi gminnej I. klasy z Kamienicy do Mszany dolnej.

Wysoki Sejmie!

Powiat limanowski należy bezsprzecznie do najuboższych powiatów całego kraju. Obszar powiatu wynosi 957.79 km. kw. powierzchni, posiada 91 gmin wiejskich nie licząc obszarów dworskich o ludności według spisu z r. 1890 75.980 dusz.

Wydatność grosza wynosi zaledwie kor. 1062.

W całym kraju są tylko dwa powiaty, które mają niższą wydatność grosza t. j. powiat Grybów ma wydatność grosza kor. 800, powiat Stary Sambor ma wydatność grosza Koron 1003. Wszystkie inne powiaty mają wydatność wyższą.

Gleba jest bardzo licha i nadaje się przeważnie tylko do uprawy owsa i ziemniaków. Południowa część powiatu składa się z 25 gmin i 19 obszarów dworskich o powierzchni 443.633 km. kw. i 26.848 dusz.

Cała ta część powiatu wynosząca prawie połowę powierzchni nie posiada ani jednej drogi bitej, a brak dobrej komunikacyi daje się ciężko odczuwać ludności.

Tak gminy jak i obszary dworskie posiadają w tej części powiatu duże przestrzenie leśne, które z powodu braku komunikacyi i dróg są dla eksploatacyi zupełnie niedostępne. Budowa drogi z Kamienicy do Mszany dolnej, która przez reprezentacyę powiatową uznaną została za drogę gminną I. klasy okazuje się potrzebna, gdyż przetnie całą połowę powiatu, która obecnie drogi nie posiada, a przez to ułatwi komunikacyę i podniesie ekonomicznie.

Powiat jednak przy tak niskiej wydatności grosza nie jest w stanie podjąć się sam tej budowy, bez znaczniejszej subwencyi krajowej i słusznem jest, żeby tak biednemu i opuszczonemu powiatowi kraj przyszedł z pomocą.

Ponieważ jednak Wydział powiatowy nie przedłożył jeszcze planu i kosztorysu tyczących budowy wyżej wspomnianej drogi, przeto Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gmin i obszarów dworskich powiatu Limanowskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli okólnika Wydziału krajowego z dnia 22/12 1882 l. 51.432 i dodatkowej instrukcyi z d. 20/7 1890 l. 3326.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Na-

dwórnej o przyznanie 60% subwencyi na budowę drogi wiodącej z Łanczyna do Peczeniżyna, a wynoszącej na terytoryum powiatu Nadwórniańskiego 3·140 km.

Sprawozdawca p. Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Nadwórnej o przyznanie 60% subwencyi na budowę drogi wiodącej z Łańczyna do Peczeniżyna, a wynoszącej na terytoryum powiatu nadwórniańskiego 3·140 km.

Wysoki Sejmie!

Jedyna droga komunikacyjna, łącząca południowo-wschodnią część nadwórniańskiego powiatu z miasteczkiem Peczeniżynem i innemi gminami, jest droga gminna, wiodąca z Łańczyna przez Mołodiatyn do Peczeniżyna, wynosząca w całości około 15 km., a na terytoryum nadwórniańskiego powiatu 3·140 km.

Z powodu górzystego i usuwistego terenu, droga ta środkami prestacyjnemi i zasiłkami z powiatowego funduszu dróg gminnych nie może być utrzymana w odpowiednim stanie.

Frekwencya, która i tak na tej drodze teraz jest duża, gdyż łączy z Peczeniżynem i okolicą gminy powiatu Nadwórniańskiego wzmogłaby się znacznie, gdyby została zrekonstruowaną, łączyłaby bowiem trzy powiaty i ułatwiałaby komunikacyę przy wywozie soli ze salin w Łańczynie i drzewa z lasów młodiatyńskich, dokąd przystęp jest dziś prawie niemożliwy.

Reprezentacya powiatu powodując się temi okolicznościami, uchwałą swoją z dnia 29. marca 1904, postanowiła uznać drogę tę jako ważną arteryę komunikacyjną, za drogę gminną I. klasy.

Wydział krajowy reskryptem z dnia 5. sierpnia 1903 udzielił Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnej pomocy technicznej celem wypracowania szczegółowego planu i kosztorysu tej drogi, która w granicach powiatu Nadwórniańskiego 3·140 km. długości, stanowi część komunikacyi drogowej Sołotwina-Nadwórna-Łańczyn-Mołodiatyn-Peczeniżyn.

Kosztorys obliczony został na kwotę koron 110.000, z czego przypada koron 38.000 na budowę mostu drewnianego na Prucie.

Budowa drogi Łańczyn-Mołodiatyn stanowi jednak integralną całość z budową dalszego jej ciągu do Peczeniżyna w powiecie kołomyjskim i tylko droga Łańczyn-Mołodiatyn-Peczeniżyn, jako całość subwencyonowana być może, inaczej bowiem droga ta byłaby tylko lokalnego znaczenia.

Celem uzyskania żądanej subwencyi, okazuje się potrzebnem porozumienie się Wydziału powiatu Nadwórniańskiego z Wydziałem powiatowym kołomyjskim co do równoczesnej budowy drogi Łańczyn-Mołodiatyn i Mołodiatyn-Peczeniżyn.

Wobec tego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić petycyę Wydziału powiatowego w Nadwórnej odesłać Wydziałowi krajowemu celem przeprowadzenia pertraktacyi z sąsiednim powiatem kołomyjskim i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej z 60% na 75% na drogę Lutowiska-Cisna.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Wiśniewskiego, ma głos jako sprawozdawca p. Mieczysław Urbański.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*).

Sprawozdanie

Komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie podwyższenia subwencyi krajowej z 60% na 75% na drogę Lutowiska-Cisna.

Wysoki Sejmie!

Droga subwencyonowana Lutowiska-Cisna 45 kilometrów długości, położona w południowej części powiatu liskiego, obsługuje bezpośrednio 16 gmin o ludności 10.000 mieszkańców. Budowę rozpoczęto w r. 1898 na podstawie zatwierdzonego częściowego projektu przy udziale 40% subwencyi krajowej.

W r. 1899 Wydział krajowy podniósł subwencyę na 50%, Wysoki Sejm uchwałą z dnia 9. lipca 1902 podwyższył subwencyę na 60% począwszy od r. 1902.

Pod koniec roku 1903 zbudowano prawidłowo, według zatwierdzonych projektów przestrzeń od Dwernika do Nasicznej, na długości 6·7 kilom. i od Kalnicy do Dołżyc w stronę Cisny na długości 8·3 kilom., razem 15 kilometrów. Nadto wykonano częściowo roboty ziemne na pierwszych 6-ciu kilometrach od Lutowisk wraz z budową 5 ciu mostów, jak również most na Sanie w Dwernika i Nasicznej.

Koszt ogólny tych robót po koniec roku 1903 wynosił 245·360 koron, a zatem średni koszt budowy można przyjąć na 16.000 koron za jeden kilometr.

Pozosłała do budowy przestrzeń wynosi około 30 kilometrów, której koszt może być nieco niższy, w przybliżeniu jednak około 395.000 koron może wynosić, z tej przyczyny, że ogólne warunki tej budowy są dość trudne ze względu na teren górzysty.

Powolny postęp robót należy przypisać głównie małym zasobom finansowym powiatu, ponieważ jeden grosz dodatków wynosi tylko 1.600 koron, ze względu jednak, że powiat wstawia do budżetu na potrzeby drogowe 24%, a ma tych dróg w powiecie około 700 kilometrów i bez znaczniejszej subwencyi krajowej, rozpoczętych dróg wykończyć nie jest w stanie, komisya drogowa wyraża przekonanie, że petycya powiatu liskiego zasługuje na uwzględnienie.

W ostatnim jednak czasie Wydział powiatowy nie czuł się w obowiązku wykonywać robót podług zatwierdzonych planów, roboty więc w ten sposób prowadzone, nie mogły być odebrane i powiat został narażony na straty. Żeby więc zapobiedz na przyszłość tego rodzaju nieprawidłowościom, zachodzi konieczność, aby roboty na drogach subwencyonowanych w powiecie liskim były prowadzone pod kierownictwem inżyniera Wydziału krajowego, tembardziej, że może zajść potrzeba zmiany projektu budowy.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: subwencyę krajową na budowę drogi Lutowiska-Cisna podwyższa się z 60% na 70% rzeczywistych kosztów budowy, począwszy od roku 1906. Budowa ma się prowadzić pod kierownictwem inżyniera Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek Komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie subwencyi na rekonstrukcyę drogi powiatowej Ustrzyki-Lutowiska.

W zastępstwie sprawozdawcy p. Wiśniewskiego ma głos jako sprawozdawca p. Mieczysław Urbański.

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Lisku w sprawie subwencyi na rekonstrukcyę drogi powiatowej Ustrzyki-Lutowiska.

Wysoki Sejmie!

Droga powiatowa Ustrzyki dolne-Lutowiska długości około 26 kilometrów, z których w powiecie Liskim 23 kilom., w powiecie turczańskim 3 kilom, oddana została powiatowi jako dawna droga erarialna.

Droga ta prowadzona przeważnie terenem górskim na dziale wód między Sanem a Dniestrem jest założona najfatalniej. Spadki bowiem w niektórych punktach dochodzą do 15%, a nadto droga ta nieprzechodzi w wielu miejscach przez zabudowane osady, lecz prowadzi wyniosłemi wzgórzami. Wszystkie te wadliwości w samym założeniu utrudniają znacznie tę tak ożywioną komunikacyę.

Droga ta rozpoczyna się od gościńca państwowego w Ustrzykach i przechodzi bezpośrednio przez gminy: Jasień, Jałowe, Hoszów, Zadwórze, Rabe, Żołobek, Czarna, Lipie w powiecie turczańskim i Lutowiska. Nadto pośrednio obsługuje około 30 gmin. Ludność całej tej okolicy wynosi około 30.000 (wedle spisu 1899).

W okolicy Lutowisk jest kilka większych tartaków i cała ta okolica bardzo handlowna ma najbliższą stacyę kolejową w Ustrzykach.

Powiat liski należy do najuboższych w kraju, gdyż wydatność jednego grosza dodatku wynosi 1.600 K, a na potrzeby drogowe powiatu uchwalono 24%.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że tak ze względu na założenie tej drogi, jak i ze względu na przyszłe jej utrzymanie, komunikacya ta wymaga radykalnej rekonstrukcyi, której koszt według tamtejszych warunków w przybliżeniu może około 200.000 koron wynosić.

Z powyższego przedstawienia sprawy, ze względu tak na ważność tej komunikacyi,

jak również wobec słabych sił finansowych powiatu jest wskazanem przyznanie na ten cel zasiłku z funduszu krajowego tem bardziej, że dążące do połączenia z tą drogą inne drogi sąsiednie a mianowicie w powiecie Turczańskim droga powiatowa Turka-Czarna i w powiecie Staro-Samborskim, droga gminna Ławrów-Mszaniec, których budowa obecnie jest w toku, są subwencyonowane z funduszu krajowego po 75%.

Z tych więc powodów komissa drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego w Lisku odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w myśl obowiązujących przepisów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi ks. Henryka Polańskiego, gr. kat. proboszcza w Paportnie p. Dobromil, o konieczną regulacyę i budowę drogi przez wsie Kropiwnik i Kniażpol i o udzielenie kwoty 100 koron na podwyższenie drogi i budowę mostku w Paportnie.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Ochrymowicz** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi księdza Henryka Polańskiego gr. kat. proboszcza w Paportnie, p. Dobromil, o konieczną regulacyę i budowę drogi przez wsie Kropiwnik i Kniażpol i o udzielenie kwoty sto (100) koron na podwyższenie drogi i na budowę mostku w Paportnie.

Wysoki Sejmie!

Ksiądz Henryk Polański opisuje w swej do Wysokiego Sejmu wniesionej petycyi opłakany stan swej gminy Paportno, która przez szereg lat nawiedziona różnemi klęskami, w dodatku jeszcze do tego wszystkiego nie ma żadnej drogi, którą mogliby mieszkańcy tejże gminy dostać się do Dobromila i innych okolicznych miejscowości.

Stan tej drogi ma być tak lichy, że w czasie słoty trzeba 40 razy przez wodę przejeżdżać, a czasami jest niemożliwem i że wskutek tego (podpisany) petent nie może spełniać należycie swoich funkcyi duchownych.

Petent podaje w swej petycyi, że imieniem gminy już odniósł się w tej sprawie z prośbą do Rady powiatowej w Dobromilu, ażeby tę drogę choć częściowo w najgorszych miejscach naprawiono — ale bez skutku. W tem przykrem położeniu udaje się petent z prośbą do Wysokiego Sejmu, by Wysoki Sejm raczył zainteresować się tą drogą i przyczynił się datkiem do rekonstrukcyi tej drogi, co byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla gminy.

Komisya drogowa nie zapoznaje ważności tej drogi dla gminy Paportno, ale ponieważ petent nie przedłożył dokładnego planu ni kosztorysu, któryby choć w przybliżeniu wykazał jaka potrzebna jest kwota na częściową zmianę i budowę tej drogi, nie może komisya drogowa załatwić merytorycznie tę sprawę i stawia przeto wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę księdza Henryka Polańskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie kom. kolejowej o petycyi miasta Brzozowa do l. 1.381 o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę, oraz o analogicznych petycyach do l. s. 1.696, 1.697, 1.748, 1.749, 1.819, 1.851, 1.908, 1.941, 1.942 i 2.016.

Sprawozdawca poseł Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi kolejowej o petycyi miasta Brzozowa do l. 1381 o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę, oraz o analogicznych petycyach do l. s. 1696, 1697, 1748, 1749, 1819, 1851, 1908, 1941, 1942 i 2016.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Brzozowa i obywatele tego miasta wnieśli petycyę do Wys. Sejmu do l. 1381 o uchwalenie budowy normalno torowej kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem via Dukla do Węgier.

Petycyę tę bądź w całości, bądź z pewnemi zmianami poparły:

Obszar dworski w Wydrnej, Zarząd zakładu kąpielowego w Rymanowie, Zwierzchność gminna Orzechówka, Towarzystwo zaliczkowe roln. w Przemyślu, gminy Jasionów, Jaśliska, Krzywcza, Dubiecko, Galic. karpackie naftowe towarzystwo dawniej Bergheim i Mac Garwey, konsystorz biskupi przemyski rzymsko-katolicki, Obszar dworski w Humniskach, Towarzystwo zaliczkowe w Dubiecku.

W petycyi miasta Brzozowa przytoczono wiele okoliczności, uzasadniających potrzebę budowy kolei żądanej, oraz rokujących tej kolei odpowiednią rentowność. Komisya kolejowa jednak nie może doradzać Wysokiemu Sejmowi, aby już teraz, przed zbadaniem tej sprawy przez Wydział krajowy i wysłuchaniem opinii krajowej rady kolejowej petycyę tę załatwić merytorycznie, a to tak z tej przyczyny, że interesowane strony dotychczas nie oświadczyły gotowości dopełnienia warunków obowiązującej ustawy krajowej o popieraniu kolei lokalnych, jak ze względu na to, że komisya kolejowa nie ma wiadomości o kierunku trasy kolei Przemyśl-Sanok, która ma być budowaną jako kolej strategiczna, nie może pominąć uwagi, że koleje łączące Węgry z Galicyą okazały się szkodliwemi dla naszego kraju, a zarazem uważa za potrzebne uwzględnienie interesów kolei lokalnej Przeworsk-Dynów w razie budowy nowej linii kolejowej w owej okolicy.

Komisya kolejowa wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Brzozowa do l. 1381 o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę oraz analogiczne petycye do l. 1696, 1697, 1748, 1749, 1819, 1851, 1908, 1941, 1942 i 2016 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

P. **Czaykowski** Władysław. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Władysław Czaykowski.

P. **Czajkowski** Władysław. Wysoka Izbo!

Sprawozdanie, które właśnie p. Sprawozdawca odczytał nie jest drukowane, nie możliwem więc było lepsze przygotowanie się do debaty nad wnioskami komisyi kolejowej.

Ponieważ zaś wśród tych petycyi znajdują się także petycye gmin powiatu przemyskiego jak Krzywczy, Dubiecka a nawet miasta Przemyśla i ponieważ ta sprawa dotyczy bardzo powiatu przemyskiego, przeto ośmieliłem się, jako poseł mniejszych posiadłości powiatu przemyskiego zabrać głos w tej sprawie, ażeby choć w krótkich słowach, przyznaję bez odpowiedniego na to przygotowania, wnioski komisyi kolejowej poprzeć.

Pozwolę sobie przedewszystkiem stwierdzić jeden moment, pewien objaw, a mianowicie ten, że częstokroć w tej Wysokiej Izbie na budowę kolei uchwalane były bardzo wysokie sumy w bardzo poważnych cyfrach, a uchwały te, mówię częstokroć, bo nie zawsze przechodziły w tej Wysokiej Izbie również częstokroć nawet bez obszerniejszej dyskusyi.

Pozwolę sobie natomiast stwierdzić, że niejednokrotnie w tej Wysokiej Izbie w sprawach, gdzie chodziło o kwoty mniejsze, w sprawach, które nie miały tej doniosłości, jak budowa kolei, w sprawach gdzie wydatki nie były tak wielkie jak przy budowie kolei, dyskusya w tej Wysokiej Izbie, częstokroć może nawet ponad potrzebę, szerokie zataczała kręgi.

Jeżeli tak jest i jeżeli się nie mylę, że tak było, to w tej chwili muszę sobie postawić pytanie, dlaczego się tak działo.

Jeżeli zaś tak się działo, to ja nie widzę innych powodów, jak może właśnie dwa, a mianowicie, że przedewszystkiem Wysoka Izba sprawozdaniom opracowaniu odnośnych projektów dawała zupełne zaufanie, a także i referentom a ponadto, że częstokroć dla jednostek w rzeczach tego rodzaju, brak materyału, brak dat do zabierania głosu, brak może nawet odwagi, chociaż może niejednokrotnie przy uchwałach co do budowy kolei można było mieć nawet pewne wątpliwości.

Oprócz tego jednego objawu spostrzegłem w tej Wysokiej Izbie od czasu jak mam zaszczyt w niej zasiadać i drugi objaw.

Jeżeli się nie mylę, to sprawa budowy kolei nie stała tak, ażeby z góry co do powstać mających kolei A, B, C. itd. był dokładny preliminarz, analogicznie, jak to już ściślej miało miejsce przy budowach dróg w kraju.

Częstokroć powstawały koleje znowu z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że częstokroć była według mego przekonania gorliwsza inicyatywa jednostek, gorliwsza zapobiegliwość stron, a konstatuję, że zupełnie nie naganna, albo że budowa jednej kolei swoją konsekwencyą, czego z góry za czas nie obmyślano, wywoływała' konieczność budowy drugiej kolei.

To są dwa objawy przy budowach kolei.

Wysoka Izba wybaczy, jeżeli podnoszę tę inicyatywę jednostek, gdyż pragnę jako zastępca powiatu przemyskiego według moich skromnych sił zastąpić tę inicyatywę i o ile ona dotychczas skutecznie popartą nie była, mojem skromnem przemówieniem petycye powiatu przemyskiego poprzeć.

Proszę Wysokiej Izby, jeżeli jest mowa o budowie kolei to ja rozumiem jedno, że przedewszystkiem musi być rozstrzygniętem pytanie rentowności tej kolei, jeżeli nie chodzi wyłącznie o kolej strategiczną, gdzie naturalnie te względy mogą być w słabszej mierze persekwowane, a następnie kwestya oprocentowania kapitału na budowę kolei inwestowanego.

Jeżeli tu jest mowa o kolei, która wychodzi z Przemyśla via Dynów, czy ona się skręci potem, jak w petycyi proponują czy też jak w sprawozdaniu obecnie odczytanem słyszeliśmy via Dynów-Sanok jako strategiczna, to ja pozwolę sobie jakkolwiek bez najmniejszego przygotowania, i jakkolwiek cyfry przytoczyć mogę tylko z pamięci, podzielić się z Wysoką Izbą pewnemi skromnemi uwagami.

Kolej o której mowa, jeżeli mię pamięć nie myli, miałaby przestrzeń, może trochę więcej, może trochę mniej około — jak mi się zdaje — 100 kilometrów.

A szczególnie opieram się na tych projektach i na tej trasie, jakie już p. inżynier Rindl na mocy koncesyi przedwstępnej na tej drodze Przemyśl-Dynów-Rymanów i to w 2 kierunkach przeprowadził. Obwód, któryby ta kolej łączyła może wynosić kilkadziesiąt tysięcy hektarów, a 150.000 ludności. Zachodzi więc pytanie, czy istnieją warunki, któreby zapewniały tej kolei rentowność. Te warunki wedle mojego przokonania jak tę sprawę w Kole polskiem miałem już zaszczyt przedstawić, nietylko że istnieją, ale nawet są może i bardzo dobre.

Proszę Panów zważyć, że kolej przechodziłaby doliną Sanu, okolicą nadzwyczajnie żyzną, której produkcya mojem zdaniem jest taką, że idzie aż na eksport; dalej kwitnie tu hodowla bydła, jest masa gorzelni i także w tym kierunku produkcya — sądzę — idzie na eksport.

Co do przemysłu, to istnieje przedewszystkiem wielki browar akcyjny w Krasiczynie, bardzo wielka liczba gorzelń, dalej stawia tam pierwsze kroki eksploatacya torfu, która naprzód postąpić nie może, jak długo komunikacya nie będzie lepszą, wreszcie była także i częściowa eksploatacya ropy. Warunki więc ogólne istnieją, już i już to, co mnie jako niefachowemu w tej sprawie jest wiadomem, usprawiedliwia przemówienie moje na poparcie budowy tej kolei.

Na tem poparciu nie chciałbym się jednak ograniczyć i jeśli Wys. Izba pozwoli, chciałbym pójść o krok dalej, a to dlatego, że w sprawozdaniu komisyi jest mowa o tej kolei pod względem strategicznym. Kiedyś przed około 10 laty byłem w tem położeniu, że jako pełnomocnik śp. Adama ks. Sapiehy starałem się o tz. Vor-Concession na kolej Przemyśl-Bircza. Kto z temi sprawami jest obznajomiony, nie może uwierzyć, ażeby ks. Sapieha koncesyi nie otrzymał. Tymczasem jeśli teraz mowa o kolei Przemyśl-Dynów-Sanok, pozwolę sobie wyrazić wątpliwość, czy postępowanie Rządu co do tej kolei było zupełnie szczere. Stawiam tu wyraźnie to pytanie, na które odpowiadam kategorycznie, że muszę mieć pewne wątpliwości. Opieram te wątpliwości na tem, że taką przedwstępną koncesyę ministerstwo udzieliło niejakiemu architekcie wiedeńskiemu Rindlowi. Pan ten zgłosił się do nas do powiatu i uważając, że przynosi ze sobą zbawienie dla kraju, nie mógł pojąć, dlaczego wszyscy mieszkańcy nie idą za nim i nie subskrybują kwot potrzebnych na pokrycie przedwstępnych robót i trasy; mieszkańcy bowiem wogóle nie mieli zaufania dla tego pana właściciela koncesyi przedwstępnej. Mimo to jednak przeprowadził on trasę, nie w jednym ale w dwu kierunkach, i to nakładem bardzo poważnych kosztów. Miałem sposobność słyszeć od rozmaitych powag, że kolej ta jako strategiczna jest konieczna i mam to przekonanie, że rząd, któryby musiał tę kolej sam wybudować, użył tego p. Rindla do tego, ażeby w ten sposób do tej budowy przyczyniły się strony interesowane a ewent. kraj.

To postępowanie — jeżeli tak było — naprowadziłoby mnie na przypuszczenie, że postępowanie Rządu nie było bardzo szczere Jeśli Rząd z tych funduszów państwowych, na które przecie i my składamy się, ma pieniądze na cele militarne, na koleje strategicz-

ne, to nie powinno być dla niego obojętnem, żeby kolej była budowana także z uwzględnieniem stosunków ekonomicznych.

Tych kilka słów chciałem nadmienić ad vocem wzmianki odczytanej w sprawozdaniu co do kolei Przemyśl-Sanok, jako kolei strategicznej. Mimo, że jestem zastępcą powiatu przemyskiego, muszę przecież podnieść, że dla mnie nie jest obojętną, że się tak wyrażę, polityka finansowa, przy budowach kolei wogóle.

Bardzo dobrze rozumię, że liczyć się trzeba z finansami kraju.

Wiemy też wszyscy i czujemy, że Rząd ma w tem interes, by kolej ta była i to rychło wybudowaną. I już ten sam moment tej polityki, według mojego pojęcia, możeby nie nakazywał zbytniego w tej sprawie pospiechu z naszej strony.

Zadawalnia mnie więc wniosek komisyi kolejowej, który opiewa na zbadanie tej sprawy i mam nadzieję, że może tych kilka uwag moich przyczyni się do tego, że kwestya stanie się jasną a mianowicie, że tak samo jak ta kolej jest potrzebną dla kraju, to w szerszej mierze jest potrzebną i to bardzo, ta kolej także dla państwa.

Na tych słowach kończę, polecając ten wniosek komisyi kolejowej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Karoliny Michalewiczowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury dla jej córki Kazimiery, byłej nauczycielki ludowej.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej w sprawie petycyj Karoliny Michalewiczowej o podwyższenie w drodze łaski emerytury dla jej córki Kazimiery, byłej nauczycielki ludowej.

Wysoki Sejmie!

Karolina Michalewiczowa, wdowa staruszka 75-letnia uprasza o podwyższenie emerytury wymierzonej jej umysłowo chorej córce Kazimierze, po 15 latach służby w zawodzie nauczycielskim.

Petentka twierdzi, że kwota 192 K 48 halerzy przyznaną tytułem emerytury nie wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania chorej w Zakładzie na Kulparkowie.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Karoliny Michalewiczowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenie sprawozdania na następnej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Jana Mrzygłockiego, c. k. praktykanta podatkowego w Mostach wielkich, o częściowy zwrot kwoty złożonej tytułem zwrotu pobranego stypendyum pedagogicznego.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Michałowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie petycyi Jana Mrzygłockiego c. k. praktykanta podatkowego w Mostach Wielkich o częściowy zwrot kwoty złożonej tytułem zwrotu pobranego stypendyum pedagogicznego.

Wysoki Sejmie!

Jan Mrzygłocki, obecnie praktykant urzędu podatkowego w Mostach Wielkich, pobrał w czasie swych studyów w c. k. seminaryum nauczycielskiem tytułem stypendyum pedagogicznego kwotę 620 K pod warunkiem, iż przez 6 lat pełnić będzie obowiązki nauczycielskie w publicznych szkołach ludowych.

Petent pełnił obowiązki nauczycielskie tylko przez lat 4, a gdy miał przejść do służby rządowej, musiał poprzednio zwrócić funduszowi szkolnemu krajowemu całe pobrane stypendyum w kwocie 620 K.

Ponieważ petent przyjętemi zobowiązaniami w znacznej części zadość uczynił, gdyż lat 4 pełnił obowiązki nauczycielskie, przeto właściwie winien zwrócić funduszowi krajowemu szkolnemu nie całą kwotę, ale tylko $^1/_3$ część tej kwoty.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Jana Mrzygłockiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyach gminy Wola dembowiecka powiatu jasielskiego l. s. 883/04, gminy Zarzecze powiatu jasielskiego l. s. 885/04, gminy Żelazówka powiatu dąbrowskiego l. s. 889/04 o wystaranie się u rządu o opust podatku gruntowego za lata 1904 i 1905 z powodu klęski posuchy.

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi podatkowej o petycyach gminy Wola dembowiecka pow. jasielskiego Ls. 883/04 gminy Zarzecze pow. jasielskiego Ls. 885/04 gminy Żelazówka powiatu dąbrowskiego Ls. 889/04 o wystaranie się u Rządu o opust podatku gruntowego za lata 1904 i 1905 z powodu klęski posuchy.

Wysoki Sejmie!

Gminy Wola dembowiecka i Zarzecze powiatu jasielskiego i gmina Żelazówka powiatu dąbrowskiego wniosły do Wysokiego Sejmu petycye o wyjednanie u Rządu opustu podatku gruntowego za lata 1904 i 1905 z powodu klęski posuchy.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycye gmin Wola dembowiecka i Zarzecze powiatu jasielskiego i gminy Żelazówka powiatu dąbrowskiego Ls. 583, 585 i 589 z r. 1904 odstępuje Sejm c. k. Rzadowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi. zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie kom. prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Janowie powiatu samborskiego o wydzielenie gminy Janów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze, a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej soli.

Sprawozdawca poseł Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Janowie, powiatu samborskiego o wydzielenie gminy Janów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze, a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej soli.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna w Janowie na podstawie uchwały rady gminnej tamże z dnia 12. października 1904, prosi o wydzielenie gminy Janów z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze, a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej soli. Prośbę swą motywuje Zwierzchność gminna tem, że gmina Janów odległą jest od Starej soli tylko o 5 kilometrów, a od Sambora o 25 kilometrów. Komisya prawnicza w merytoryczną ocenę wniosku atoli obecnie wdawać się jeszcze nie może, albowiem brak jej potrzebnych do tego dat, oraz opinij kompetentnych czynników, jak Władz rządowych i autonomicznych i dlatego komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Ls. 1687/04 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, złożenia sprawozdania i postawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Kom. prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Czaplach o wydzielenie gminy Czaple z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli.

Sprawozdawca poseł Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Czaplach o wydzielenie gminy Czaple z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej soli.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminna w Czaplach prosi na zasadzie uchwały Rady gminnej w Czaplach z dnia 22. bm. o wydzielenie tejże gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej soli, uzasadniając swą prośbę tą okolicznością, że gmina Czaple odległą jest od Sambora o 15 klm. podczas gdy od Starej Soli tylko 6 kilometrów

Komisya prawnicza nie mając żadnej podstawy do oceny rzeczonej petycyi, w szczególności nie mając w tej mierze potrzebnych dat i opinij kompetentnych Władz rządowych i autonomicznych wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę Ls, 1688/04 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania z odpowiednim wnioskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisy,, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Humieńcu o wydzielenie gminy Humieniec z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli.

Sprawozdawca poseł Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*).

Sprawozdanie

Komisyi prawniczej o petycyi Zwierzchności gminnej w Humieńcu o wydzielenie gminy Humieniec z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze, a przydzielenie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli.

Wysoki Sejmie:

Zwierzchność gminna w Humieńcu petycyonuje, powołując się na uchwałę Rady gminnej w Humieńcu z dnia 10. bm. o wydzielenie tejże gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Samborze i przydzielanie jej do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli, a prośbę swą uzasadnia tem, że gmina Humieniec odległą jest od Sambora o 13 km., zaś od Starej Soli tylko o 8 km.

W braku potrzebnych dat oraz oświadczeń się ze strony interesowanych Władz rządowych i autonomicznych, komisya prawnicza nie może na razie oświadczyć się stanowczo co do rzeczonej prośby i dlatega wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Ls. 1689/04 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania z odpowiednim wnioskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi Franciszka Cichockiego i tow. z Potylicza o urządzenie 6-cio miesięcznego kursu garncarskiego.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

(*Głosy*: Poseł Żardecki jest nieobecny.)

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie o podwyższenie subwencyi.

Sprawozdawca poseł Maryewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi przemysłowej o petycyi Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie o podwyższenie subwencyi.

Wysoki Sejmie!

Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ istniejące we Lwowie od jat trzydziestu, utrzymuje szkołę szycia białego i haftu, w której rokrocznie sto kilkanaście dziewcząt od lat 12 tu do lat 16-tu nietylko kształci się zawodowo, lecz również pobiera inne nauki szkolne.

Niezawodnie każdy przyznać musi, że najtrudniejsza dola uboższej klasy ludności miejskiej, jest udziałem dziewcząt, dla których znalezienie uczciwej pracy bez uzdolnienia zawodowego, jest rzeczą trudną i nieprzystępną.

Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ zakładając szkołę szycia białego i haftu jak niemniej nauki kroju, chociaż w małej mierze, miało na względzie przyjście z pomocą przyszłym pracownicom.

Stowarzyszenie, którego główny dochód stanowić powinny wkłauki członków, liczy ich tak mało, że gdyby nie subwencya c. k. Rządu w kwocie 1200 kor. i kraju w wysokości 1400 kor., byt jego byłby niemożliwym.

Komisya przemysłowa uważa cel stowarzyszenia za doniosły, nie tylko ze względów humanitarnych lecz również i przemysłowych; nie ulega bowiem wątpliwości, że w miarę zdolnych pracownic miejscowych, import bializny z poza kraju zmniejszać się powinien.

Ze sprawozdań i zamknięć rachunkowych z lat 1902 i 1903, jakie Stowarzyszenie Wydziałowi krajowemu przedłożyło, nabrała komisya przemysłowa przekonania, że dotychczasowe jego dochody nie są wystarczające, aby Zakład odpowiednio do ilości zgłaszających się uczenic i potrzeb rzeczywistych mógł się rozwinąć i rozszerzyć, wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się petycyę Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi przemysłowej o petycyi Franciszka Szweda w sprawie subwencyi na rozszerzenie warsztatu wyrobu skrzypców.

Sprawozdawca poseł Maryewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Komisyi przemysłowej o petycyi Franciszka Szweda w sprawie subwencyi na rozszerzenie warsztatu wyrobu skrzypiec.

Wysoki Sejmie!

Komisya przemysłowa wnosi:

Odstępuje się petycyę Franciszka Szweda Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi Zarządu Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie o zwolnienie od obowiązku bezpłatnego utrzymywania dwóch chorych.

Sprawozdawca poseł Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Komisyi sanitarnej z petycyi Zarządu zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie o zwolnienie od obowiązku bezpłatnego utrzymywania dwóch chorych.

Wysoki Sejmie!

Zarząd zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie pragnie uzyskać zwolnienie od obowiązku przyjętego umową z 1. czerwca 1897 utrzymywania bezpłatnego dwóch chorych w zamian za otrzymane wówczas 12.000 K.

W petycyi użala się Zarząd zakładu na postępowanie Dyrekcyi szpitala powszechnego we Lwowie.

Gdy sprawa załatwioną być nie może bez szczegółowego badania, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę Zarządu zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie o uwolnienie od obowiązku utrzymywania

bezpłatnego dwóch łóżek — Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Ze względu, że w roku bieżącym w szczególności, a w latach ostatnich wogóle ceny artykułów spożywczych w powiecie Myślenickim niezmiernie poszły w górę tak, że przy wielkim nadto wyzysku ze strony pośredników, podrożenie ich zupełnio zwicnęło równowagę budżetu nauczycieli ludowych, opartego na stałej, a niezmiernie skromnej płacy,

Ze względu, że powiat Myślenicki ucierpiał bardzo w r. 1904 z powodu posuchy i braku paszy, skutkiem czego ilość bydła niezmiernie się zmniejszyła, a mięso podrożało,

Ze względu, że powiat Myślenicki jest miejscem zaopatrywania się wielu miejsc kąpielowych w artykuły spożywcze, co z powodu położenia górskiego i nieurodzajności ziemi tem większe, cały rok trwające, ich podrożenie sprowadza,

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nauczycielstwu ludowemu powiatu Myślenickiego przyznaje się aż do chwili uregulowania płac według norm, mających być uchwalonemi, dodatek drożyźniany o wysokości odpowiedniej procentowemu podnie sieniu cen mięsa i innych artykułów żywności wedle wniosku Wydziału krajowego, który tenże w porozumieniu z Radą szkolną krajową jeszcze w ciągu obecnej sesyi Sejmu przedłożyć zechce.

II. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zechciał w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadać i ewentualnie przedłożyć wnioski, celem założenia krajowego Stowarzyszenie spożywczego dla nauczycieli ludowych z siedzibą we Lwowie i filiami komisowemi we wszystkich miastach powiatowych dla dostarczania nauczycielom różnych artykułów, jeżeli nie konsumcyjnych, to przynajmniej domowego i osobistego użytku po cenach jak najbardziej zbliżonych do kosztów produkcyi i Zarządu.

We Lwowie, d. 19. października 1905.

Wnioskodawca:
Kazimierz Lubomirski w. r.

Baworowski, Szajer, Tyszkiewicz, Jaworski, Michałowski, Vayhinger, Bal, L. Cieński, Stojałowski, Kramarczyk, Mycielski, Skołyszewski, Buynowski, Tomaszewski, Maryewski, Szwed.

Wniosek.

Zważywszy, że kraj nasz należy w państwie austryackiem do najbardziej opuszczonych pod względem szkolnictwa,

zważywszy, że w powiecie Tarnobrzeskim, liczącym 74 gmin wiejskich z miasteczkami, których jest 5, nie ma żadnej szkoły średniej,

zważywszy, że z tego powiatu więcej aniżeli 400 uczniów uczęszcza do szkół średnich, przeważnie do gimnazyów w Rzeszowie, Tarnowie, Krakowie, Dębicy i Mielcu,

zważywszy, że gimnazya obecnie znajdujące się, są przepełnione a szczególnie nowo założone gimnazyum w Mielcu, w którem oprócz 94 uczniów zapisanych, 40 uczniów nie przyjęto dla braku miejsca,

zważywszy wreszcie, że czynniki miejscowe jak gmina miasta Tarnobrzegu, Rada powiatowa, oraz okoliczne gminy wiejskie skłonne są do poniesienia bardzo znacznych ofiar pieniężnych jedynie w tym celu, ażeby można uzyskać utworzenie szkoły średniej w Tarnobrzegu,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przystąpił do założenia szkoły państwowej średniej Tarnobrzegu.

We Lwowie, d. 19. października 1905.

Wnioskodawca:
Franciszek Krampa w. r.

Stapiński, F. Włodek, Bojko, Wesoliński Ostapczuk, Stojałowski, Szponder, Szwed, Barabasz, Kramarczyk, Potoczek, Żardecki, Szajer, Huryk, Korol.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie.

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w jak najkorotszim czasi założyło w Sambori gimnazju z ruskym jazykom wykładowym.

U Lwowi, dnia 19. żowtnia 1905.

Wneskodatel
Korol w. r.

Szeptyckij, Czechowycz, Mogilnickij, Mazykewycz, Effynowycz, Szajer. Huryk, Barabasz, Stojałowski, Bohaczewskij, Hlidziuk, Ostapczuk, Staruch, Ochrymowycz, Ołeśnyckij.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 21. października 1905 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wesolińskiego w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich i założenia krajowej szkoły tego rodzaju w powiecie Jasielskim.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o zapłacenie z funduszu krajowego kwot 126 K. 88 h. i 1.216 K. 18 h. egzekwowanych od gminy Komborni tytułem kosztów leczenia ubogich.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o ograniczenie przymusu szkolnego w szkołach ludowych wiejskich.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o zmianę obowiązującego regulaminu dla służby domowej.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie żywieckim dodatku z powodu drożyzny.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o zmianę ustawy kraj. z 15. sierpnia 1895 Nr. 62. Dz. u. kr. o uwolnieniu spraw hipotecznych drobiazgowych od przymusu notaryalnego.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie wykonania nowej ustawy o dostarczaniu podwód dla wojska.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Korola o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w sprawie przyznania nauczycielstwu powiatu Myślenickiego dodatku z powodu drożyzny i założenia krajowego stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszów państwa kosztów popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie przeznaczenia funduszu ś. p. Xaw. Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi pow. Liskiego.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy każdej szkole ludowej na wsi.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

14. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy z 29. listopada 1877 Nr. 58. o poborze opłat od psów w mieście Krakowie.

Sprawozdawca poseł Górski.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o prośbie mieszkańców przysiółka Stanowiska ad Kopytowa o utworzenie z tegoż przysiółka samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o prośbie osady Konopnicy o utworzenie samodzielnej gminy administracyjnej z rozparcelowanego obszaru dworskiego Kaltwasser.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

17. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie prośby gminy miasta Monasterzysk o kreowanie c. k. Starostwa w tejże miejscowości.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

18. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie wyodrębnienia miasteczka Laszek murowanych od wsi Laszek.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

19. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółków Zielonej, Dziembronia i Bystrzeca ad Żabie o utworzenie z tych przysiółków samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

20. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi gminy Peczeniżyna o rozszerzenie powiatu sądowego peczeniżyńskiego.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie c. k. Starostwa.

Sprawozdawca poseł Maiss.

22. Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Magistratu miasta Buczacza o przyznanie z funduszów krajowych kwoty 12.000 kor. na wykupno gruntów do uregulowania drogi krajowej i drogi gminnej I. klasy Buczacz-Nagorzanka.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

23. Sprawozdanie Komisyi drogowej z petycyi Leibisza Bergmana, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcach Mielnica-Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 kor., lub o rozwiązanie kontraktu.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

24. Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi mieszkańców Toporowa w sprawie subwencyi na dojazd z Toporowa do stacyi kolejowej w Ożydowie.

Sprawozdawca poseł Sala.

25. Sprawozdanie Komisyi gminnej o petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych.

Sprawozdawca poseł Bojko.

26. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej z petycyi gminy Podlesie ad Przyłęk powiatu Kolbuszowskiego w sprawie wynagrodzenia szkody wyrządzonej przez dziką zwierzynę.

Sprawozdawca poseł Bohaczewski.

27. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej z petycyi gminy Duba powiatu Dolińskiego w sprawie wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną mieszkańcom tejże gminy przez dziką zwierzynę.

Sprawozdawca poseł Bohaczewski.

28. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej, dotyczące petycyi Urzędu parafialnego obrz. łac. w Grzymałowie o zarządzenie przeniesienia posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa.

Sprawozdawca poseł Traczewski.

29. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej, dotyczące petycyi stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Józefa we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Traczewski.

30. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej w sprawie odłączenia kościoła filialnego w gminie Skomielnej Białej od parafii w Rabce i w sprawie niekonkurowania tejże gminy do kosztów budowy nowego kościoła w Rabce.

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz.

31. Sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

32. Sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi Franciszka Cichockiego z Potylicza o urządzenie 6-miesięcznego kursu garncarskiego.

Sprawozdawca poseł Żardecki

33. Sprawozdanie Komisyi sanitarnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie umieszczenia umysłowo chorych w miejskim domu kalek i nieuleczalnych.

Sprawozdawca p. Władysław Czaykowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w sobotę o godzinie 10 rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 30 popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

37. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 21. października 1905.

TREŚĆ:

Pismo c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z żądaniem zezwolenia na sądowe ściganie p. ks. Stojałowskiego

Spis petycyj. Głosy pp. Skołyszewskiego, Starucha, Krzysztofowicza, Męcińskiego, Kolischera, Pinińskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Tarnawskiego i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w Przemyślu dodatku drożyźnianego.

Wniosek p. Fruchtmanna i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w Stryju dodatku drożyźnianego.

Wniosek p. Fruchtmanna i tow. w sprawie powołania jako sił pomocniczych do Najwyższego Trybunału we Wiedniu radców Sądów krajowych wyższych we Lwowie i Krakowie.

Wniosek p. Potoczka i tow. w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych.

Wniosek p. ks. Wesolińskiego i tow. w sprawie wydania zakazu co do otwierania szynków w niedzielę i święta.

Wniosek p. Włodka Filipa i tow. w sprawie podatków spożywczych od bicia bydła.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia w Gręboszowie w dniu 22. października 1905.

Interpelacya do Rządu p. Bojki i tow. w sprawie powiększenia liczby aptek w Galicyi.

Interpelacya p. ks. Szpondra i tow. w sprawie koncesyi na eksploatacyę kamieniołomu w miejscowości klimatycznej »Jaremcze«.

Interpelacya do Marszałka krajowego p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie używania języka niemieckiego przez Wydział krajowy.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie nadużycia przy wymiarze podatku przez Starostwo w Dobromilu.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Pleszowie pow. Kraków.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie budowy kościoła rz. kat. w Jedliczu pow. Krosno.

Interpelacya do Rządu p. Bednarskiego i tow. w sprawie sekatur ze strony władz pruskich względem emigrantów galicyjskich.

Interpelacya do Rządu p. ks Stojałowskiego i tow. w sprawie zakazu używania niemieckich nazw gmin Lipnik i Hałcniów.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie uregulowania stosunków służbowych egzekutorów podatkowych.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie kulczykowania świń i zniesienia stref pomorowych.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie budowy nowej cerkwi w Bohorodczanach.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Howiłowie powiat Husiatyn.

Interpelacya do Wydziału krajowego i do Rządu p. Starucha i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Narajowie wieś pow. Brzeżany.

Interpelacya do Wydziału krajowego i do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nieporządków w gminie Ryszkowa pow. Jarosław.

Wniosek formalny p. Czartoryskiego w sprawie odstąpienia petycyj nauczycielstwa o dodatki drożyźniane, przydzielonych komisyi szkolnej, komisyi budżetowej. Uchwalenie wniosku.

Wniosek formalny p. Kraińskiego Władysława w sprawie odstąpienia petycyi Ls. 2.:50 przydzielonej komisyi bankowej, komisyi gospodarstwa krajowego. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wesolińskiego w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich i założenia krajowej szkoły tego rodzaju w powiecie Jasielskim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o zapłacenie z funduszu krajowego kwot 126 K 88 h. i 1.216 K 18 h. egzekwowanych od gminy Komborni tytułem kosztów leczenia ubogich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o ograniczenie przymusu szkolnego w szkołach ludowych wiejskich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o zmianę obowiązującego regulaminu dla służby domowej. Uzasadnienie i uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie Żywieckim dodatku z powodu drożyzny. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o zmianę ustawy kraj. z 15. sierpnia 1895 Nr. 62. Dz. u. kr. o uwolnieniu spraw hipotecznych drobiazgowych od przymusu notaryalnego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks Stojałowskiego w sprawie wykonania nowej ustawy o dostarczaniu podwód dla wojska. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Korola o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w sprawie przyznania nauczycielstwu powiatu Myślenieckiego dodatku z powodu drożyzny i założenia krajowego stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie przeznaczenia funduszu ś. p. Xaw. Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi pow. Liskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy każdej szkole ludowej na wsi. Głosy pp. ks Stojałowskiego, Pinińskiego i sprawozdawcy p. Kramarczyka. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy z 29 listopada 1877 Nr. 58. o poborze opłat od psów w mieście Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o prośbie mieszkańców przysiółka Stanowiska ad Kopytowa o utworzenie z tegoż przysiółka samoistnej gminy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o prośbie osady Konopnicy o utworzenie samodzielnej gminy administracyjnej z rozparcelowanego obszaru dworskiego Kaltwasser. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie prośby gminy miasta Monasterzysk o kreowanie c. k. Starostwa w tejże miejscowości. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie wyodrębnienia miasteczka Laszek murowanych od wsi Laszek. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółków Zielonej, Dziembronia i Bystrzyca ad Żabie a utworzenie z tych przysiółków samoistnej gminy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi gminy Peczeniżyna o rozszerzenie powiatu sądowego peczeniżyńskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie c. k. Starostwa. Głosy: pp. ks. Szpondra, Stojałowskiego, p. Lubomirskiego Kazimierza i sprawozdawcy p. Maissa. Uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawką p. Lubomirskiego Kazimierza.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Magistratu miasta Buczacza o przyznanie z funduszów krajowych kwoty 12.000 koron na wykupno gruntów do uregulowania drogi krajowej i drogi gminnej I. klasy Buczacz-Nagorzanka Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi drogowej z petycyi Leibisza Bergmana, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcach Mielnica-Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w Kwocie 18.400 kor., lub o rozwiązanie kontraktu. Głosy: p. ks. Szpondra, p. Borkowskiego, ks. Stojałowskiego, ponownie p. Borkowskiego i sprawozdawcy p. Tyszkiewicza. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi mieszkańców Toporowa w sprawie subwencyi na dojazd z Toporowa do stacyi kolejowej w Ożydowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi gminnej o petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych. Głosy: p. ks. Stojałowskiego, p. Skołyszewskiego, Buynowskiego, ponownie ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy p. Bojki.

Porządek dzienny 38. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 50. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 35. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 36. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Sąd obwodowy w Wadowicach prosi o zezwolenie na karno-sądowe ściganie przeciw ks. Stojałowskiemu o występek obrazy czci.

Pismo to opiewa (*czyta*:)

Do Wysokiego Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem Krakowskiem, oraz księstwami Oświęcimia i Zatora we Lwowie.

W dniu 22. sierpnia 1905 weszła do tutejszego Sądu skarga prasowa Jana Packana w Żywcu przeciw X. Stanisławowi Stojałowskiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Wieńca i Pszczółki“ w Białej i Janowi Sanetrze, piekarzowi w Żywcu o występek obrazy czci popełniony umieszczeniem obelżywych słów i zarzutów w Nrze 34. „Wieńca i Pszczółki“ z dnia 20. sierpnia 1905 na str. 534. w art. „Obrońca łotra.“

Zgodnie z wnioskiem oskarżyciela prywatnego Jana Packana przeprowadzono odnośne dochodzenia, względnie śledztwo wstępne przeciw obwinionemu Janowi Sanetrze, zaś dochodzenia przeciw X. Stanisławowi Stojałowskiemu, jako posłowi do Sejmu krajowego na razie wstrzymano ze względu na nietykalność poselską.

Gdy obecnie Sejm galicyjski już został zwołany, przeto w myśl §. 2. ustawy z dnia 3. października 1861 l. 98 dz. p. p. uprasza się przy dołączeniu odnośnych akt sprawy, by Wysoki Sejm zechciał udzielić swego zezwolenia na ściganie karno-sądowe posła sejmowego X. Stanisława Stojałowskiego o występek obrazy czci z §§. 487, 488. i 491 u. k. popełniony przez czyny we wspomnianej na wstępie skardze Jana Packana naprowadzone.

C. k. Sąd obwodowy Oddz. XI.
Wadowice, dnia 18. października 1905.
Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę na odesłanie tego pisma do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze-

chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2105. L. s. 2855. Zarząd i członkowie Kółka rolniczego w Żubrzy p. p. Merunowicza o podwyższenie Zarządowi główn. Tow. Kółek roln. subwencyi na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2106. L. s. 2856. J. w. w Dublanach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2107. L. s. 2857. J. w. Hołosku wielkiem p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2108. L. s. Członkowie Kółka roln. w Limanowej p. p. Głąbińskiego o udzielenie subwencyi Zarządowi główn. i Zarządowi pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej

2109 L. s. 2859. Nauczycielstwo lud. miasta Kołomyi p. p. Witosławskiego o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

2110. L. s. 2860. Michał Pala, b. nauczyciel lud. w Polance p. p. Kramarczyka o dar z łaski — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Kramarczyk. Udzielam mu głosu.

P. **Kramarczyk.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2111. L. s. 2863. Julia Klisiewicz, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Jana Szeptyckiego o zasiłek — do kom. szkolnej.

2112. L. s. 2864. Towarz. „Szkilna pomicz“ w Stanisławowie p. p. Huryka o zapomogę — do kom. budżetowej.

2113. L. s. 2865. Grono naucz. 5-kl. szkoły ludowej w Dębnikach p. p. Skołyszewskiego o podwyższenie płacy, względnie o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Pośród powodzi rozmaitych petycyi i wniosków zmierzających do polepszenia losu nauczycieli, najwymowniejszym głosem i najbardziej uzasadnionym jest głos nauczycieli gmin podmiejskich. Nauczyciele ci płatni najniżej, pozostający w czwartej klasie płacy muszą walczyć z największym niedostatkiem z tego powodu, że materyały spożywcze w większości gmin podmiejskich są prawie taksamo drogie jak w mieście. Jeżeli np. w gminie Kraków, w mieście Krakowie płaca nauczycieli wynosi 800—1000 złr. to w gminach tuż pod Krakowem położonych obok, płaca wynosi 400—500 złr. Suma potrzeb życiowych i pieniędzy na ten cel potrzebnych jest taka sama jak w mieście Krakowie. Np. w gminie Dębniki pod Krakowem, której promień odległości do środka rynku jest mniejszy jak Stradomia pod Krakowem, środki życiowe są tak samo drogie jak w Krakowie. Nauczyciele w tej gminie pracujący, muszą się borykać z największym niedostatkiem, a rezultatem tego brak sił nauczycielskich, nauczycieli tam prócz jednego kierownika zupełnie nie ma, wychowanie wskutek tego znajduje się wyłącznie w rękach nauczycielek, ponieważ zaś młodzież przeważnie należy do klas pracujących, jest bardziej krnąbrna, potrzebuje więc energiczniejszego bardziej kierownictwa niż młodzież w mieście Krakowie.

Ośmielam się z tego powodu prosić Wysoki Sejm, by petycya nauczycieli 5 klasowej szkoły w Dębnikach dostatecznie uzasadniona, była przez komisyę, a później przez Izbę należycie uwzględnioną. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2114. L. s. 2866. Bursa im. Effinowicza w Brodach p.p. Mazikiewicza o zasiłek — do kom. budżetowej.

2115. L. s. 2867. Marya Bogaczewicz wdowa po sekretarzu Rady pow. w Ropczycach p. p. Wilczkiewicza o uzupełnienie zaopatrzenia wdowiego — do komisyi budżetowej.

2116. L. s. 2868. Bursa dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół lud w Krakowie, p. p. Jaworskiego o subwencyę. — do kom. budżetowej.

2117. L. s. 2869 Wydział Rady powiatowej w Lisku p. p. Starucha, o udzielenie zapomogi mieszkańcom gm. Bereznica wyżna dotkniętych klęską gradobicia — do kom. budżetowej

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Staruch. Udzielam mu głosu.

P. **Staruch**, Wysokij Sojme!

Dnia 27. serpnia seho roku hromadu Bereznyciu wyżnu nawestyły wełyki neszczaśtia.

Hrad z wełyczeznoju furjeju ponyszczyw wsi plony, kotri sia znachodyły w poły, pszenyciu, jaczmiń, owes, kartofli i kapustu.

Ne tilko, szczo ponyszczały wsi plony, ałe szcze do toho i derewa owoczewi zistały wsi połomani i z koriniamy kilkasot sztuk zistało powywertanych. Z toji pryczyny szczo taja hromada zistała tak wełykymy neszczastiamy nawydżena, popyraju tuju petycju jak najhoriatijsze i proszu widosłaty jeji do komisji budżetowoj.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2118. L. s. 2870. Onezym Marko, nauczyciel ludowy w Kamionce lasowej pow. Rawa p. p. Mazikiewicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

2119. L. s. 2871. Chrześciańskie Tow. tkaczów w Andrychowie p. p. Męcińskiego o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.

2120. L. s. 2872. Dziesięciocentowe Tow. Pań dla wspierania izrael. dziatwy szkolnej we Lwowie p. p. Loewensteina o jednorazową zapomogę — do kom. budżetowej.

2121. L. s. 2873. Jędrzej Behen, emer. naucz. lud. w Tatarynowie p. p. Bohaczewskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2122. L. s. 2874. Michał Pocieszyński, em. naucz. lud. w Dąbrówce wisłockiej p. p Wilczkiewicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2123. L. s. 2875. Julia Krawczyńska, wdowa po naucz. lud. w Bochni p. p. Maissa o pozostawienie dodatku na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.

2124. L. s. 2876. Filia rusk. Tow. pedagog. w Kopyczyńcach p. p. Bohaczewskie o o zapomogę dla „Wiejskiej bursy“ — do kom. budżetowej.

2125. L. s. 2877. Eufrozyna Berezowska, wdowa po naucz. lud. w Czerniowcach p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2126 L. s. 2878. Czytelnia Tow. „Proświty“ w Strutynie p. t. p. o subwencyę na sprawienie przyrządów gospodarczych i do ratowania bydła — do kom. budżetowej

2127. L. s. 2879. Tow. gimn. pożarne „Sokół“ ruski w Strutynie p. t. p. o zapomogę na sprawienie przyrządów do gaszenia ognia — do kom. budżetowej.

2128. L. s. 2880. Oddział pokucki c. k. Tow. gospodarskiego w Kołomyi p. p. Krzysztofowicza w sprawie materyalnego poparcia plantacyi buraków cukrowych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krzysztofowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Krzysztofowicz.** Wysoka Izbo!

Petycyę c. k. Towarzystwa gospodarskiego oddziału pokuckiego w sprawie poparcia plantacyi buraków cukrowych nawiązuję do wniosków w tej Wysokiej Izbie, do wniosków, które w swoim czasie doprowadziły do rezolucyi w tej Wys. Izbie uchwalonej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że uprawa buraków cukrowych w wysokim stopniu podniosła i podźwignęła rolnictwo krajowe, że wpływa ona najkorzystniej na wytwarzanie plonów. Ktoby o tem wątpił, to niech spoglądnie na pola, na których przedtem prymitywna odbywała się uprawa, a gdzie obecnie spostrzedz można uprawę prawie niemal ogrodową.

Podnoszę te momenta w tym celu, by zaznaczyć, że petycya ta, jakkolwiek finansowej jest natury, jednakowoż domaga się ocenienia i roztrząśnięcia ze stanowiska rolniczego.

Z tego powodu wnoszę odesłanie tej petycyi do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2129. L. s. 2881. Zwierzchność gm. w Dąbrowy p. p. Męcińskiego o subwencyę na budowę wodociągów — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Męciński. Udzielam mu głosu.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie głos zabrać na krótko ze względu na wyjątkową doniosłość sprawy.

Miasto Dąbrowa zdaje się powinno mieć większą siłę podatkową, tymczasem wskutek rzeczywiście wyjątkowych okoliczności znajduje się w bardzo przykrej pozycyi, musiało bowiem spełniać wszystkie kulturne obowiązki, jak urządzenie rzeźni, wodociągów, targowicy, szkół i t. d., a stanowi niesłychanie małe terytoryum, bo sam tylko środek stanowi terytoryum gminy, wszystkie zaś przyległości stanowią inne gminy katastralne tak, że do korzystania z urządzeń administracyjnych jest ludność wielka, do opodatkowania zaś bardzo ograniczona.

Nie wdając się w bliższe szczegóły, które nie są możliwe przy pierwszem czytaniu petycyi, nadmienię tylko, że gmina Dąbrowa zwróciła się do Izby z prośbą, żeby ze współudziałem Rządu dopomódz gminie do założenia urządzeń sanitarnych, mianowicie wodociągowych.

Prosi zatem, przedkładając wszystkie plany i odnośne dokumenty Wydział krajowy o pomoc w tym względzie.

Proponowaliśmy odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej, która zechce rozejrzeć się bliżej w cyfrach i dać stosowne wskazówki Wydziałowi krajowemu, by ta sprawa zainicyonowana została.

Krótko tylko nadmienię, że gdyby gmina ta chciała choćby w najskromniejszych rozmiarach spełniać swe obowiązki, musiałaby nałożyć 100% dodatków do podatków. Zrozumiecie Panowie, że wobec tak ciężkich warunków musi szukać pomocy kraju i Rządu, zwłaszcza, że idzie tu o zarządzenia sanitarne.

Rząd ma zupełne prawo żądać stosownego urządzenia rzeźni i targowicy, to wszystko ma kosztować tysiące, a każda taka inwestycya wymagałaby nałożenia 18—20% dodatków do podatków. Nie chcąc przedłużać tej rzeczy, bo regulamin na to nie pozwala, proszę, by odesłać tę petycyę do komisyi budżetowej, a komisyę budżetową proszę, by raczyła życzliwie swą uwagę poświęcić rozpatrzeniu cyfer i rzeczywiście wyjątkowych warunków, w jakich ta gmina się znajduje.

Proszę zatem o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To już nastąpiło.

Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2130. L. s. 2882. Instytut S. S. Bazylianek w Stanisławowie p. ks. bisk. Chomyszyna o zapomogę — do kom. budżetowej.

2131. L. s. 2883. Tow. leśne gal. we Lwowie p. p. Wł. Wikt. Czaykowskiego w sprawie ulg podatkowych dla lasów dotkniętych klęskami elementarnemi — do kom. podatkowej.

2132. L. s. 2884. Wydział Tow. P. P. Ekonomek w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o zasiłek dla ochronki — do kom. budżetowej.

2133 L. s. 2885. Oddz. Tow. pedag. w Makowie p. p. Lubomirskiego przedkłada postulaty nauczycielskie uchwalone na walnem zgromadzeniu w Makowie do uwzględnienia — do kom. szkolnej.

2134. L. s. 2886. Gmina Kozłówek powiat Strzyżów p. p. ks. Wesolińskiego o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela miejscowej szkoły — do kom. budżetowej.

2135. L. s. 2887. Władysław Monsen emer. kierownik szkoły lud. we Lwowie p. p. Bojkę o przyznanie 6-go pięciolecia — do kom. szkolnej.

2136. L. s. 2888. Józefa Grabaszewska wdowa po zarządcy szpitala pow. w Drohobyczu p. p. Ochrymowicza o pensyę wdowią — do kom budżetowej.

2137. L. s. 2889. „Chrześcijańska gmina“ w Borysławiu p. p. Korola z protestem przeciw połączeniu z gminą polityczną Borysław, oraz o zezwolenie odkupienia lasu i pastwisk — do kom. administracyjnej.

2138. L. s. 2890. Komitet cerkiewny z Berezowicy małej p. p. Ostapczuka o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi — do kom. budżetowej.

2139. L. s. 2891. Stow. Dam św. Wincentego a Paulo w Krakowie p. p. Górskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2140. L. s. 2892. Nauczyciele i nauczycielki w N Targu p. p. Bednarskiego o ustanowienie ustawy i poprawienie bytu — do kom. szkolnej.

2241. L. s. 2893. Komitet organistów galicyjskich w Stryju p. p. Brunickiego o ustanowienie ustawy i poprawienie bytu — do kom. prawniczej.

2142. L. s. 2894. Członkowie gminy Wyciąże pow. Kraków p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy kraj. ordynacyi wyborczej do Sejmu — do kom. administracyjnej.

2143. L. s. 2895. Gmina Cergowa pow. Krosno p. t. p. w sprawie zmiany prawa propinacyi — do kom. budżetowej.

2144. L. s. 2896. Zwierzchność gm. w Dynowie p. p. Urbańskiego o zaliczenie tej miejscowości do rzędu miast — do kom. gminnej.

2145. L. s. 2897. Józefa Waszenica naucz. lud. we Lwowie p. p. Loewensteina i Michalskiego o subwencyę na naukę śpiewu — do kom. budżetowej.

2146. L. s. 2898. Zwierzchność gminna m. Dynowa p. p. Skrzyńskiego o zapomogę z powodu pogorzeli na cele regulacyjne miasta — do kom. budżetowej.

2147. L. s. 2899, Zofia Boberska wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

2148. L. s. 2900. Gmina Czeluśnica p. p. Stapińskiego o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.

2149. L. s. 2901. Zakład sierót pod wezw. św. Józefa w Stryju p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2150. L. s. 2902. Bursa im. Adama Mickiewicza w Samborze p. t. p. o subwencyę — po kom. budżetowej.

2151. L. s. 2903. Wydz. pow w Przemyślu p. p. Tarnawskiego w sprawie utworzenia gimnaz. pol. na Zasaniu w Przemyślu — do kom. szkolnej.

2152. L. s. 2904. Komitet Internatu dla uczniów Semin. naucz. w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego o subwencyę na pokrycie długów budowy internatu — do kom. budżetowej.

2153. L. s. 2905. Wydz. polskiej bursy lud. w Zaleszczykach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2154. L. s. 2906. Karol Starkiewicz, emer. naucz. lud. w Sokołowie p. p. Lityńskiego o zapomogę i zwrot dokumentów — do kom. budżetowej.

2155. L. s. 2907. Komitet budowy kościoła w Kokutkowcach p. p. Garapicha o zapomogę na dokończenie budowy kościoła — do kom. budżetowej.

2156 L. s. 2908. Aleksander Bursa, pomocnik handlowy we Lwowia p. p. Cieleckiego o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.

2157. L. s. 2909. Liga pomocy przemysłowej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na rozszerzenie „Wystawy ruchomej“ — do komisyi budżetowej.

2158. L. s. 2910. J. w. p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo pierwszego skorowidza przemysłowo-handlowego Galicyi — do kom. budżetowej.

2159. L. s. 2915. Wydz. „Ruskiej bursy“ w Stryju p. p Oleśnickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2160. L. s. 2916. Emilian Baczyński, b. dyrektor teatru ruskiego, obecnie pomocnik kancel. w Samborze p. p. Oleśnickiego o roczną zapomogę — do kom. budżetowej.

2161. L. s. 2917. Tow. Muzeum przemysłowego w Rzeszowie p. p. Stan. Jędrzejowicza o subwencyę na utrzymanie Muzeum — do kom. budżetowej.

2162. L. s. 2918. Tow. „Sokół“ w Rzeszowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2163. L. s. 2919. Mieszkańcy gminy Niebylca i okolicy p. t. p. o subwencyę na budowę drogi Babica-Wyrzuc-Niebylec — do kom. drogowej.

2164. L. s. 2920. Gmina m. Głogowa p. t. p. o zaliczenie do miejscowości, podlegającej ustawie gminnej z r. 1896 — do kom. gminnej.

2165. L. s. 2921. Nauczyciele i nauczycielki w Rymanowie p. p. Małachowskiego o podwyższenie płac — do kom. szkolnej.

2166. L. s. 2922. Magistrat m. Buczacza p. p. Cieleckiego w przedmiocie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej — do kom. budżetowej.

2167. L. s. 2923. Magistrat m. Nowego Sącza p. p. Dunajewskiego o dodatek drożyźniany dla naucz. lud. w Nowym Sączu — do kom. szkolnej.

2168. L. s. 2924. Władysław i Erazm Niemczewscy o Okopach św. Trójcy p. p. Borkowskiego o subwencyę na zakład sadowniczy — do kom. budżetowej.

2169. L. s. 2925. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy położnych we Lwowie p. p. Marsa o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2170. L. s. 2926. Izba lekarska wschodnio galicyjska p. t. p. o przyznanie izbom lekarskim w kraju prawa wybierania 2 posłów do Sejmu kraj. — do kom. administracyjnej.

2171. L. s. 2927. Ida Schätzel, tymcz. nauczycielka we Lwowie p. p. Pawlikowskiego o subwencyę na wyjazd za gra-

nicę w celach naukowych zawodowych — do kom. budżetowej.

2172. L. s. 2928. Tarnowiec gm. pow. Jasło p. p. Stapińskiego o zmianę ordynacy-wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.

2173. L. s. 2929. Gm. Półwsie zwierzynieckie p. p. Szpondra o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielstwu. - do kom. szkolnej.

2174. L. s. 2930. Zarząd i członkowie Kółka roln. w Kulparkowie p. p. Merunowicza o podwyższenie subwencyi na r. 1906 zarządowi gł. Tow. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

2175. L. s. 2931. Tow. „Pomoc bratnia“ w Zakopanem p. p. Merunowicza o zapomogę. — do kom. budżetowej.

2176. L. s. 2932. Urzędnicy kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. t. p. o podwyższenie płacy wraz z wliczeniem relutum za wikt do stałej płacy. — do kom. budżetowej.

2177. L. s. 2933. Stanisław Fanti, Emil Wierzbiański i Franciszek Gorczyca urzędnicy zakładu j. w. p. t. p. o zwrot kaucyi służbowych. — do kom. budżetowej.

2178. L. s. 2934. Wydział pow. w Nadwórnie p. p. Mandyczewskiego o zasiłek na rekonstrukcyę drogi z Łanczyna do Mołodiatyna. — do kom. drogowej.

2179. L. s. 2935. Tow. „Sokół“ w Wadowicach p. p. Maissa o subwencyę. — do kom. budżetowej.

2180. L. s. 2936. Wydział „Galic. Tow. lekarzy weteranyjnych we Lwowie p. p. Brykczyńskiego o subwencyę na wydawnictwo „Przeglądu weterynarskiego“ na r. 1906. — do kom. budżetowej.

2181. L. s. 2937. Tow. rolnicze okręgowe w Jaśle p. p. Trzecieskiego o wstawienie do budżetu na r. 1906. kw. 1000 kor. na płacę instruktora sadownictwa. — do kom. budżetowej.

2182. L. s. 2938. Bronisława Sławińska we Lwowie p. p. M. Urbańskiego o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

2183. L. s. 2939. Zdzisław Jachimecki we Lwowie p. p. Struszkiewicza o ubwencyę na studya muzyczne. — do kom. budżetowej,

2184. L. s. 2940. Grono c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej p. p. Jana Szeptyckiego z peł. komitetu kościelnego łać. w Drohobyczu o subwencyę na restauracyę kościoła w Drohobyczu. — do kom. budżetowej.

2185. L. s. 2941. Dozorcy i dozorczynie chorych w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Onyszkiewicza o uregulowanie zaopatrzenia na starość. do kom. budżetowej.

2186. L. s. 2942. Michał Nikopoli w Wiedniu p. p. Abrahamowicza o subwencyę na spiew. — do kom. budżetowej.

2187. L. s. 2943. Stow. „Koło akademickie“ w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę. — do kom. budżetowej.

2188. L. s. 2944. Bronisława Szeremeth wdowa po naucz. lud. w Olesku p. p. Michałowskiego o zapomogę. — do kom. budżetowej.

2189. L. s. 2945. Marcyanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydz. kraj. we Lwowie p. p. Bojkę o wsparcie — do kom. budżetowej.

2190. L. s. 2946. Jan Kamiński, b. dozorca w Zakł. dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Vayhingera o podwyższenie daru z łaski — do komisyi budżetowej.

2191. L. s. 2947. Roman Tałpasz, b. funkcyonaryusz Wydz. kraj. we Lwowie p. p. Bojkę o przyznanie należytości za czynności w poza urzędowych godzinach i przyjęcie do służby — do kom. petycyjnej.

2192. L. s. 2948. Piotr Szypuła w Roznoszynie p. p. Ostapczuka o subwencyę na rozszerzenie warsztatu — do kom. bankowej.

2193. L. s. 2949. Izba handl. w Galicyi, central. związek gal. przemysłu fabrycznego i gal. związek piwowarów p. p. Kolischera w sprawie zaprowadzenia kraj. opłat szynkarskich i podwyższenia kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Kolischer.

Udzielam mu głosu.

P. Kolischer. Wysoka Izbo!

Jak przedmiot sam, do którego się ta petycya odnosi stoi na pierwszym planie tegorocznej sesyi sejmowej, tak też ta petycya głównych interesentów w tej sprawie ma niepoślednie znaczenie, bo jakkolwiek przyznać trzeba, że czyninki miarodajne odniosły

co do tej kwestyi w Wiedniu wielkie zwycięstwo, jakkolwiek w tem przedłożeniu Wydziału krajowego jest ugruntowany finansowy plan gospodarki krajowej autonomicznej na bardzo długi czas, to z drugiej strony każde dzieło ludzkie więc i to przedłożenie ma najrozmaitsze usterki, któreby z pewnością nie były, gdybyśmy byli społeczeństwem samoistnem i dysponującem naszemi funduszami samodzielnie.

Z tem wszystkiem nie można powiedzieć, żeby to przedłożenie musiało być przyjęte do litery tak, jak ono przyszło z Wiednia i ażeby pewne rzeczy, które na niekorzyść produkcyi odnośnej industryalnej wypadną i na niekorzyść pewnych kół interesowych, nie mogły być częściowo usunięte, częściowo złagodzone.

Tym przedmiotem zajmuje się w sposób wyczerpujący petycya wszystkich trzech Izb handlowych i przemysłowych galicyjskich, zajmuje się nim w tej samej petycyi Związek fabryczny, zajmuje się związek browarników galicyjskich, korporacye więc nader poważne i reprezentujące w dość wielkich rozmiarach interesentów. Jeżeli interesa wytyczne tych petycyi najgłówniejsze podniosę, to idą one przedewszystkiem w tym kierunku, aby równomiernie z kontyngentem minimalnym co do opłat szynkarskich był ustanowiony też kontyngent maksymalny naturalnie inny jak minimalny, po drugie aby rozważono, czy stopa procentowa 8 halerzy przy piwie jest taką, którą konsument w naszym kraju wytrzymać może i ażeby nad rzeczą, co do której w innych prowincyach w mniejszych rozmiarach burza powstała, nawet w Czechach, w obozie niemiecko-czeskim, aby rzeczy tej nie uchwalono tu, że tak powiem, bez czytania, a po trzecie, aby czynnikom kompetentnym a mianowicie Izbom handlowym w pierwszej mierze przy wykonaniu tej ustawy tę samą dano ingerencyę, którą wszystkie Izby handlowe austryackie a więc i nasze co do przeprowadzenia ustaw państwowych z pewnym sukcesem w ostatnich czasach dostały. To są przeważnie punkta wytyczne tej petycyi. Ja bardzo proszę i odnośną komisyę budżetową i Wys. Sejm, aby tak ważną ustawę robiąc, nad każdym szczegółem podniesionym w tej petycyi był łaskawi głęboko, spokojnie, rozważnie i sprawiedliwie się zastanowić.

W tem przekonaniu proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta dalej):

2194 L. s. 2950. Wydział pow. w Rohatynie p. p. Wojc. Dzieduszyckiego o uznanie drogi z Monasterzysk do Żurawna za krajową, tudzież o wykończenie budowy tej drogi — do kom. drogowej.

2195 L. s. 2951. Przełożona SS. Felicyanek w Bełzie p. p. Trzecieskiego o subwencyę na szkołę żeńską — do kom. budżetowej.

2196 L. s. 2952. Zarząd i członkowie Kółka rolniczego w Brzuchowicach p. p. Merunowicza o podwyższenie subwencyi Zarządowi głów. Tow. Kółek rol. na rok 1906 — do kom. budżetowej.

2197 L. s. 2953 J. w. w Jastrzębkowie p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2198 L. s. 2954 J. w. w Jastrzębkowie p. t. p. j. w. — do kom. budż.

2199 L. s. 2955. Komitet internatu dla uczniów semin. naucz. w Stanisławowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budż.

2200 L. s. 2956. Oddział Tow. pedag. w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę dla pryw. semin. naucz. żeńsk. tamże — do kom. budż.

2201 L. s. 2957. Członkowie Kółka roln. w Tymbarku p. t. p. o udzielenie subwencyi Zarządowi głów. i Zarządom pow. Kółek rol. — do kom. budż.

2202 L. s. 2958. Wydawnictwo dwutygodnika „Rodziny i Szkoły“ z dodatkiem „Wiedza i Praca“ we Lwowie p. t. p. o podwyższenie subwencyi — do kom. budż.

2203 L. s. 2959. Gminy pow. tarnobrzeskiego p. p. Krempę o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu — do kom. szkolnej.

2204 L. s. 2960. Komitet ratunkowy w Turówce pow. Skałat p. p. Pinińskiego o zapomogę dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos JE. p. **Piniński**. Udzielam mu głosu.

JE. p. **Piniński**. Zabrałem głos, aby jak najgoręcej poprzeć petycyę gminy Turowa i kom. ratunkowego. Turowa uległa dwukrotnie klęsce pożaru w ciągu bieżącej jesieni, a klęska ta w stosunku do zasobów gminy jest bardzo wielką. W tych dwu pożarach spaliło się razem 35 gospodarstw wraz z krescencyą.

We wsi jest rzeczywiście nędza i obawa głodu. Komitet ratunkowy miejscowy robi co może, ale nie jest w stanie podołać wszystkim potrzebom i z tego powodu gmina ta udaje się do Wysokiego Sejmu o pomoc krajową, która mojem zdaniem — a znam stosunki bardzo dobrze — jest zupełnie uzasadnioną. Z tego powodu jak najgoręcej popieram tę petycyę i proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2205. L. s. 2961. Marya Martynowska w Strzyłkach p. p. Agopsowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

2206. L. s. 2963. Nauczycielstwo w Podgórzu, p. p. Maryewskiego o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

Marszałek: Proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosków i intepelacyj.

Sekretarz p. **Kazimierz Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że w Przemyślu drożyzna mieszkań i środków żywności postąpiła tak znacznie, że ciała autonomiczne jak Rada powiatowa, Rada miejska, instytucye finansowe, Kasa oszczędności, dwa Towarzystwa zaliczkowe i inne instytucye zmuszone były przyznać swym urzędnikom wydatny dodatek drożyźniany;

Zważywszy, że nauczyciele ludowi w Przemyślu mający płace II. klasy w czasach normalnych zaledwie wyżyć mogą ze swej skromnej dotacyi a w czasie nadzwyczajnej drożyzny wprost narażeni są na nędzę;

Wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nauczycielom szkół ludowych w Przemyślu przyznaje się nadzwyczajną sustentacyę drożyźnianą w stosunku 20% ich płac.

We Lwowie, dnia 21. października 1905.

Wnioskodawca:
Tarnawski w. r.

Jahl, Bednarski, Maryewski, Wurst, Rutowski, Kolischer, Wiśniewski, Ochrymowicz, Buynowski, Michałowski, Huza, Sala, Michalski, Głąbiński, Vayhinger.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych i wydziałowych w Bochni przyznaje się dodatek drożyźniany na rok szkolny 1905/1906 w wysokości 20% pobieranej przez nich płacy.

We Lwowie, dnia 21. października 1905.

Wnioskodawca:
Fruchtmann w. r.

Rayski, Łazarski, Traczewski, Vayhinger, Maryewski, Huza, Michałowski, Sękowski, Żardecki, Trzecieski, Tomaszewski, Krempa, Maiss, Gnoiński, Wurst, Bojko, Sala, W. Gnoiński, Michalski, Tarnawski, Buynowski, Stapiński, Wilczkiewicz, F. Włodek, Rutowski, Gorayski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspiesznej zaradził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy c. k. Najwyższym Trybunale we Wiedniu przez systemizowanie i obsadzenie wydatnej liczby nowych posad radców dworu przy tymże Trybunale i zaprzestał powoływać do Najwyższego Trybunału — jako siły pomocnicze — radców c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, przez co i tak szczupłe siły tych sądów wyższych, a w dalszej konsekwencyi Trybunału pierwszej instancyi ze szkodą wymiaru sprawiedliwości jeszcze bardziej uszczuplone zostają.

We Lwowie, dnia 21. października 1905.

Wnioskodawca:
Fruchtmann w. r.

Rayski, Gorayski, Żardecki, Traczewski, Vayhinger, Głąbiński, Trzecieski, Huza, Michałowski, Łazarski, Męciński, Kolischer, Sę-

kowski, Michalski, W. Gnoiński, Tomaszewski, Wilczkiewicz, Rutowski, Bojko, F. Włodek, Krempa, Maiss, Stapiński, Buynowski, Gnoiński, Maryewski, Wurst, Sala, Krzysztofowicz, Tarnawski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi sejmowej przedłożył Sejmowi projekt zniesienia myt na drogach i mostach krajowych, a na pokrycie obecnych dochodów mytniczych wstawił do budżetu dodatek do podatków.

We Lwowie, dnia 21. października 1905.

Wnioskodawca:
St. Potoczek w. r.

Wesoliński, Kramarczyk, Szwed, Szponder, Stojałowski, Bojko, Krempa, F. Włodek, Skołyszewski, Szajer, Barabasz, Huryk, Mazikiewicz, Stapiński, Oleśnicki, Bohaczewski, Staruch.

Wniosek.

Z uwagi — na groźne spustoszenia, jakie pod każdym względem wyrządza całemu społeczeństwu pijaństwo, a warstwom ubogim w szczególności;

z uwagi — że otwieranie szynków w niedziele i święta najwięcej daje sposobności do nadużywania trunków, do pijaństwa,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w uchwalić się mającej noweli do ustawy przemysłowej uwzględnił i przeprowadził zakaz otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie, a to od godziny 6-ej wieczór dnia poprzedzającego do godziny 6-ej rano dnia następnego.

We Lwowie, dnia 21. października 1905.

Wnioskodawca:
Wesoliński w. r.

Gniewosz, Bojko, Krempa, Szponder, Wilczkiewicz, Żardecki, Szwed, Kramarczyk, Potoczek, L. Cieński, Truskolaski, F. Włodek, Trzecieski, Tad. Cieński, Gnoiński.

Wniosek.

Ustawa o opłacie podatków spożywczych od rzezi bydła jest wysoce niesprawiedliwa w tem, że nie zwalnia od opłaty gospodarza, który z powodu nieszczęśliwego jakiegoś wypadku zmuszony jest dorżnąć jedną sztukę czy więcej ze swego inwentarza. Rozsprzedaż mięsa w takim razie choćby możliwa, nie wynagradza mu poniesionej szkody, tem więcej, że ceny mięsa w takich razach muszą być z natury rzeczy znacznie niższe. Pomimo to dzierżawca akcyzy na mocy ustawy ściąga z nawidzonego stratą gospodarza całą opłatę.

Narzekania ludności na tę niesprawiedliwość są powszechne i datują się od dawna, a jednak c. k. Rząd nie chce uczynić wyjątku.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby we właściwej drodze postarał się o zwolnienie od opłaty podatku spożywczego gospodarzy, którzy z powodu nieszczęśliwego wypadku dorżnąwszy swoje bydlę, przez rozsprzedaż mięsa chcą choć częściowo powetować sobie szkodę poniesioną.

We Lwowie, d. 21. października 1905.

Wnioskodawca:
Filip Włodek w. r.

Stapiński, Krempa, Szponder, Bojko, Bohaczewski, Szwed, Żardecki, Effmowicz, Wesoliński, Ostapczuk, Staruch, Wilczkiewicz, Korol, Tad. Cieński, Mazikiewicz.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu z powodu zakazu odbycia zgromadzenia w Grębowie w dniu 22. b. m.

Otrzymałem następujące pismo:

„L, 22908. Dąbrowa, dnia 19. października 1905. Do WP. Jana Stapińskiego i Ja-

kóba Bojki, posłów sejmowych (na ręce wpierw podpisanego WP. Jana Stapińskiego) we Lwowie.

„Prośby Panów o zezwolenie na odbycie dnia 22. b. m. zgromadzenia publicznego pod gołem niebem na podwórzu realności lk. 42 w Grębowie nie uwzględniono z powodu że tego rodzaju zgromadzenia, przystępne dla każdego, na którem też wszelka kontrola tak ze strony komitetu, zwołującego zgromadzenie, jak i władzy staje się niemożliwa, nie daje żadnej gwarancyi porządku i bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza, że i ostatnie zgromadzenie, które się odbyło w dniu 13. sierpnia b. r. w Grębowie, na którem również jako jeden z punktów programu było omówienie sprawy parcelacyi dóbr Siedlaszowice dało powód do ujemnych spostrzeżeń.

„Przeciw tej rezolucyi i t. d... C. k. Starosta Czepielowski, w. r.“

Zastrzegamy się jak najkategoryczniej przeciw konfiskowaniu prawa zgromadzeń, z powodu takich nieuzasadnionych samowolnych powodów i zapytujemy c. k. Rząd, czy zechce polecić c. k. Staroście w Dąbrowie, aby zakaz ten cofnął i na przyszłość podobnych zakazów nie wydawał.

Lwów, 21. października 1905.

Jan Stapiński, w. r.
interpelant.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Korol, Bohaczewski, Staruch, Effinowicz, Ostapczuk, Mazikiewicz, Szwed, Vayhinger, Rayski, Żardecki, Maiss, Michalski, Fruchtmann.

Interpelacya

posła Bojki i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego.

Stosunki zdrowotne wymagają tego, by w miarę zwiększania się wymogów sanitarnych, powiększano też instytucye zdrowotne.

W pierwszym rzędzie powinno się dbać, by ilość i rozmieszczenie aptek odpowiadało warunkom przez ogół wymaganym. Nie dzieje się to jednak w tej mierze, jakby tego interes zdrowotny wymagał. Są miejscowości, które mają albo nieodpowiednią ilość aptek, albo złe ich rozmieszczenie, albo wcale nie mają, przez co się jeszcze i ten grzech popełnia, że ludziom oddającym się zawodowi aptekarskiemu, daje się późno sposobność wybicia się do samodzielności. Władzom ten stan jest wiadomym, lecz nie wiadomo z jakich powodów rozpisywanie nowych konkursów aptekarskich daje się macoszą dłonią, a w niektórych wypadkach dzieją się wprost nadużycia, które dłużej trwać nie powinny.

Władze rządowe kreują nowe apteki, nierzadko tam, gdzie egzystencya apteki nie jest zapewnioną, a omija się miejscowości, gdzie przypływ apteki, poprzednichby nie zrujnował, a zapewniłby i nowej egzystencyę.

Wprost na kpiny wygląda fakt z kreowaniem apteki w Sokalu. Przed kilku laty, właściciel apteki Wysoczański, obawiając się kreowania drugiej apteki w Sokalu, sprzedał swój „interes“, a sprzedawszy go, był gorącym zwolennikiem kreowania drugiej apteki. Nowonabywca wnet się jej pozbył na powrót w posiadanie Wysoczańskiego, a odtąd Wysoczański, aptekarz i burmistrz w Sokalu, popiera starania, by druga apteka w Sokalu nie powstała.

I to mu się udaje, z jakich powodów, to bogowie może co i wiedzą.

Kreowania nowych aptek domagają się, Lwów, Tarnopol, Przemyśl, Rzeszów, Jasło, Krosno, Buczacz, Sącz, Jarosław, Kołomyja i wiele innych miasteczek pomniejszych.

Wobec czego podpisani zapytują c. k. Rząd:

1. Czy Mu jest znany stan rzeczy w tej sprawie?

2. Czy Mu są znane długoletnie przepracowywania się personalu aptekarskiego, nim się doczeka samodzielnego kawałka chleba?

3. Czy Rząd jest gotów zaradzić co rychlej brakowi aptek w kraju?

Lwów, dnia 22. października 1905.

J. Bojko,
interpelujący.

Stapiński, Krempa, Bohaczewski, F. Włodek, Korol, Szponder, Wesoliński, Mazikiewicz, Staruch, Effinowicz, Żardecki, Szwed, Huryk.

Interpelacya

Posła księdza Andrzeja Szpondra i towarzyszy w sprawie udzielenia komisyi na założenie i eksploatowanie kamieniołomu w miejscowości klimatycznej Jaremcze (gmina polit. Dora).

W Beskidzie wschodnim niedaleko granicy węgierskiej, leży stacya klimatyczna Jaremcze. Do niedawna jeszcze mało znana,

stanęła obecnie dzięki przeprowadzonej przez tamte strony linii kolejowej „Stanisławów-Körösmezo“ i usilnym staraniem ogółu, w rzędzie pierwszorzędnych wilegiatur krajowych. Z powodu swego bardzo korzystnego i uroczego położenia, jak również i znakomitego powietrza, stała się miejscem wytchnienia mniej zamożnych letników, którym ograniczone środki materyalne nie dozwalają na wyjazd do zagranicznych miejscowości lub do dalekiego a drogiego Zakopanego. Jaremcze rozwija się już od lat kilku, stale i posiadając wszelkie ku temu dane, kroczy wytrwale po drodze wiodącej do zapewnienia sobie przyszłości jako pierwszorzędnej stacyi klimatycznej.

Rok rocznie powstają tam nowe budynki. Posiada ono obecnie już kilkadziesiąt will, dwa hotele, księgarnię, kilkanaście sklepów, pensyonaty, restauracye. Przebywa tam stale przez czas sezonowy kilku lekarzy a obecnie założonem tam być ma sanatorium zimowe na wzór Zakopanego. Dzięki temu rozwojowi Jaremcza uśmiechnęła się dla tamtejszej i okolicznej ludności huculskiej lepsza dola. Poczyna się obecnie ludność dźwigać z nędzy materyalnej, a egzystencya tysięcy rodzin huculskich, żyjących niemal wyłącznie z kuracyuszów, ściśle z rozwojem Jaremcza jest związaną. O rozwój ten możnaby być spokojnym, gdyby na drodze jego nie stanęła niestety spekulacya jednostek a spekulacya ta jest tak groźną, że Jaremcze do zupełnej zmiany doprowadzić musi.

Oto spółka złożona z Salomona Griffla z Nadwórnej i Ellenberga z Jaremcza wniosła podanie o udzielenie koncesyi na kamieniołom w Jamnie, na samej granicy Jaremcza, w najbliższem sąsiedztwie will najpiękniejszych i to bezpośrednio przy rządowym gościńcu, który prowadząc do najbardziej uczęszczanych miejsc wycieczkowych jest jedyną obecnie w Jaremczu większą promenadą.

W razie założenia w projektowanem miejscu kamieniołomu, publiczność korzystać z niej nie będzie mogła, najbliższe wille opustoszeją a tumany kurzu i pyłu kamiennego pokryją całe Jaremcze. W obawie o przyszłość Jaremcza wniósł tak „Klub Jaremczański“ jak również właściciele will i grono kuracyuszów protest przeciwko udzieleniu koncesyi a nadto wystosowano do c. k. Starostwa w Nadwórny memoryał, w którym wykazano, że otwarcie w projektowanem miejscu kamieniołomu stałoby się zgubą Jaremcza.

C. k. Starostwo nadwórniańskie, zbadawszy sprawę wszechstronnie i najdokładniej na miejscu, przekonało się o słuszności podniesionych zarzutów i ze względu na los Jaremcza jak również na egzystencyę tysięcy rodzin huculskich, odmówiło udzielenia koncesyi.

„Spółka Griffel i Ellenberg“ wniosła rekurs do c. k. Namiestnictwa, w którym oznajmia, że kamień tylko w zimie eksploatować będzie. Oświadczenie to jest tylko czczym wybiegiem, bo chociażby kamień rzeczywiście tylko w zimie łamano, to jednak tylko w lecie wywozić go można. Na każdy sposób droga zabarykadowaną będzie, ziemię zaścieli błoto, a powietrze przepełnią tumany pyłu. Zresztą powstaje obecnie w Jaremczu sanatorium zimowe a więc i w porze zimowej musiałby kamieniołom stać się przyczyną upadku Jaremcza.

Podpisani oceniając należycie niebezpieczeństwo grożące egzystencyi Jaremcza jako stacyi klimatycznej i obawiając się o byt kilkuset rodzin huculskich, zapytują Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza c. k. Rządu, czy

1) wiadomem Mu jest na jakie niebezpieczeństwo narażonąby została stacya klimatyczna Jaremcze, w razie udzielenia spółce Griffel i Ellenberg koncesyi na kamieniołom,

2) i co zamyśla uczynić, by temu niebezpieczeństwu zapobiedz?

Ks. Szponder
interpelant

Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Wesoliński, Oleśnicki, Barabarz, Staruch, Ostapczuk, Huryk, Szajer, Skołyszewski, Wilczkiewicz, Krempa, Bojko, F. Włodek.

Interpelacya

do J. W. Pana Marszałka kraj. Eksc. hr. Stanisława Badeniego, w sprawie używania języka niemieckiego przez Wydział krajowy.

Gmina Hałcnów w powiecie bialskim używa bezprawnie na pieczątce urzędowej nazwy „Alzen“.

Gdy Wydział rady powiatowej bialskiej odmówił z tego powodu wypłacenia subwencyi krajowej na drogi, aż do przedłożenia pokwitowania nazwą właściwej gminy „Hałcnów“ — a zarząd gminy zarekurował do Wydziału krajowego — polecił Wydział krajowy subwencyę wypłacić za pokwitowaniem niemieckiem i pieczątką „Alzen“.

Również w pismach do c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie posługiwał się Wydział krajowy językiem niemieckim, chociaż język polski w sądach śląskich jest jako język krajowy równouprawnionym.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czem Wydział krajowy usprawiedliwi to pośrednie popieranie niemczyzny a niejakie ograniczenie praw języka polskiego, o którego uznanie na każdym kroku jesteśmy zmuszeni walczyć z zaciekłością niemiecką?

Czy Jego Eksc. Pan Marszałek będzie łaskaw polecić podległym Mu departamentom, ażeby w przyszłości uniknąć podobnych wypadków.

Ks. Stojałowski
interpelujący.

Wesoliński, Kramarczyk, Szajer, Potoczek, Szwed, Krempa, Oleśnicki, Bohaczewski, Mazikiewicz, Ostapczuk, Bojko, Skołyszewski, Wilczkiewicz, Huryk, Szponder.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Rządu w sprawie nadużycia przy wymiarze podatku przez Starostwo powiatowe w Dobromilu.

Do licznych faktów nadużyć krajowych władz fiskalnych przybywa jeszcze jeden, stwierdzający ponad wszelką wątpliwość zupełną ignoracyę przepisów ustawy ze strony tychże władz i bezwzględność w traktowaniu ludności.

W lipcu 1904 r. kupił p. Antoni Przewłocki w powiecie dobromilskim kawałek gruntu z ogrodem, domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi. Przewłocki realność tę kupił na własny swój użytek i sam z rodziną w kupionym domu zamieszkał. Mimo to Starostwo Dobromilskie wymierzyło p. Płockiemu podatek domowo-czynszowy.

Na przedstawienie p. Przewłockiego o niesłuszności tego wymiaru — odpowiedział mu p. inspektor podatkowy, że gdy poprzedni właściciel opłacał podatek czynszowy, to i on Przewłocki, jakkolwiek domu nie wynajmuje i czynszu nie pobiera — taki sam podatek opłacać musi.

Z tej racyi, obmyślanej albo na naiwność albo nieporadność kontrybuenta podatkowego, ściągnięto od p. Przewłockiego tytułem podatku czynszowego za rok 1904 kwotę 28 kor.

Taka samowola władz skarbowych i poszczególnych jej funkcyonaryuszów nietylko w interesie ludności ale także w interesie państwa ukrócona być powinna a obowiązkiem władz skarbowych jest pouczenie tych funkcyonaryuszów bardzo kategoryczne i stanowcze, że w państwie konstytucyjnem a więc na zasadach prawa opartem nawet urzędnikom IX rangi nie wolno kierować się samowolą, lecz że i oni powinni szanować prawo i stosować je tak, jak ono samo stosować się każe.

Z tych przyczyn zapytujemy rząd: czy zechce dla zamknięcia drogi do fiskalnych nadużyć podwładne swoje organa o obowiązkach prawnych pouczyć i oświecić i czy skłonny jest zwrócić p. Przewłockiemu kwotę 28 koron tytułem podatku czynszowego samowolnie ściągniętą?

Lwów, 21. października 1905.

Jan Stapiński w. r.
interpelant.

Bojko, Oleśnicki, Bohaczewski, Krempa, F. Włodek, Wesoliński, Szwed, Mazikiewicz, Effinowicz, Korol, Kramarczyk, Staruch, Ostapczuk, Potoczek.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie wyborów do Rady gminnej w Pleszowie pow. Kraków.

Już drugi rok przewleka się sprawa wyborów do Rady gm. w Pleszowie a to z powodu protestów i przeszkód czynionych przez upadłego wójta Michała Kota. Pierwsze wybory, dokonane w marcu 1904 r. zostały unieważnione na podstawie zarzutów, które Michał Kot w proteście podniósł a nie dodał, że sam je popełnił. Po raz drugi zarządzone wybory dały ten sam rezultat, Michał Kot znowu przepadł i znowu protestuje.

Ponieważ takie przewlekanie sprawy i utrzymanie na urzędzie Michała Kota, przeciw któremu już dwukrotnie wypowiedziała się opinia gminy, jest niewątpliwie połączone z wielką ujmą i szkodą dla gminy, przeto zapytujemy:

Kiedy nareszcie nowo wybrana Rada gminna w Pleszowie będzie wprowadzona w urzędowanie.

Lwów, 21. października 1905.

Jan Stapiński w. r.
interpelujący.

Effinowicz, Ostapczuk, Potoczek, Korol, Kramarczyk, Szwed, Krempn, Wesoliński, Mazikiewicz, F. Włodek, Bojko, Oleśnicki, Bohaczewski, Staruch.

Interpelacya

Posła Stapińskiego i tow. do c. k. Komisarza rządowego w sprawie budowy kościoła rz. kat. w Jedliczu pow. Krosno.

Zamiast się gotować do budowy nowego kościoła Komitet parafialny w Jedliczu zarządził naprawki w starym budynku kościelnym, który wręcz niebezpieczeństwem grozi ludności gromadzącej się tłumnie na nabożeństwa. Wiadomo nam z odpowiedzi c. k. rządu na interpelacyę z r. 1904 w tejże sprawie, że postępowanie konkurencyjne utknęło na rekursie wniesionym przez przedsiębiorstwo kopalniane, ale rok czasu powinien wystarczyć na merytoryczne usunięcie wszelkich przeszkód. Ludność jest tam przewlekaniem sprawy wielce zaniepokojona.

Zapytujemy tedy c. k. rząd, w jakiem stadyum ta sprawa się znajduje i kiedy wreszcie budowa kościoła w Jedliczu będzie mogła się rozpocząć.

Lwów, 21. października 1905.

Jan Stapiński w. r.
interpelant.

Oleśnicki, Bohaczewski, Staruch, F. Włodek, Bojko, Mazikiewicz, Ostapczuk, Szwed, Krempa, Wesoliński, Effinowicz, Korol, Kramarczyk, Potoczek.

Interpelacya

Do Wysokiego Rządu!

Dnia 23. września b. r. udała się do Ameryki, wezwana tamże przez męża Paulina Kapeć 27 lat licząca, włościanka z Grankowa, powiatu nowotarskiego, wraz z trojgiem dzieci, a mianowicie z synem 8-letnim Janem, 4-letnim Stanisławem i córką Maryą 6 lat liczącą. Wymieniona zaopatrzyła się na drogę w dokumenta podróży, fundusze potrzebne, a nadto świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza w Nowym Targu. Zdawałoby się zatem, że bez przeszkody dotrze do celu swej podróży. Tymczasem zaraz po przekroczeniu granicy pruskiej poddano ją w Raciborzu oględzinom lekarskim, na skutek czego, nietylko, że policya pruska wstrzymała ją od dalszej podróży, lecz osadziła ją przemocą w areszcie, w którym cała wymieniona rodzina wraz z inną nieznaną bliżej kobietą w nocy z dnia 24. na 25. znalazła śmierć.

Na zawiadomienie nadesłane przez policyę w Raciborzu o zaszłym wypadku udał się naczelnik gminy Grankowa Mronca do Raciborza, który stwierdził, że powodem wstrzymania Kopciowej była rzekomo choroba oczu jednego z dzieci, że władze pruskie nie uwzględniły prośby jej, by nadchodzącą noc spędziła w hotelu lub domu prywatnym, lecz, że ją osadzono przemocą w areszcie, gdzie wraz z dziećmi znalazła śmierć wskutek zatrucia gazem świetlnym.

Za zmarła miała przy sobie odpowiednie fundusze na zapłacenie hotelu i podróż powrotną, wobec czego nie zachodziła obawa, żeby mogła się stać ciężarem dla państwa pruskiego, najlepszym dowodem na to jest fakt, że wymieniony wójt z Grankowa, sprowadził do kraju za pieniądze przy zmarłej znalezione zwłoki całej rodziny, i dlatego też pozbawienie wolności rodziny Kopciów, które tak smutne następstwa za sobą pociągnęło, uważamy za karygodne nadużycie.

Wobec tego grozą przejmującego wydarzenia, rzucającego jaskrawe światło na traktowanie naszych emigrantów przez władze pruskie, podpisani zapytują, czy Wysokiemu Rządowi jest znany opisany powyżej fakt, czy i jakie zamierza poczynić kroki, by winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności i do odszkodowania pozostałej rodziny, a nadto co zamierza uczynić celem ochronienia na przyszłość emigrantów galicyjskich od sekatur władz pruskich?

Lwów dnia 21. października 1905.

Bednarski
Interpelant.

Rayski, Huza, Maryewski, Jahl, Małachowski, Buynowski, Tarnawski, Witosławski, Wilczkiewicz, Wesoliński, Maiss, Łazarski, Schätzel, Szwed, Kramarczyk, Michałowski, Stapiński, Vayhinger, Wurst, Tomaszewski.

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie nazw gminy Lipnik i Hałcnowa.

Wiadomo, że niemiecko-hakatystyczne zarządy gmin w powiecie bialskim poło-

nych: Lipnika i Hałcnowa, samowolnie zmieniły starodawne i dokumentami publicznymi stwierdzone polskie ich nazwy, używając zamiast nazwy „Lipnik“ nazwy „Kunzendorf“, a zamiast nazwy „Hałcnów“ nazwy „Alzen“.

Sprawa ta poruszana kilkakrotnie w Sejmie i wniesiona w drodze urzędowej do c. k. Namiestnictwa dotychczas mimo upływu kilku lat, nie została ostatecznie załatwiona.

Wobec tego zapytują podpisani:

1. Czy JW. Pan Komisarz rządowy nie byłby skłonnym wyjaśnić, w jakiem stadyum znajduje się obecnie ta sprawa?

2. Kiedy Wysokie c. k. Namiestnictwo będzie w możności wydania stanowczego zakazu używania nazw: Kunzendorf i Alzen?

Ks. Stojałowski
interpelujący.

Skołyszewski, Szwed, Mazikiewicz, Wilczkiewicz, Ostapczuk, Szponder, Krempa, Bojko, Szajer, Oleśnicki, Bohaczewski, Wesoliński, Kramarczyk, Potoczek.

Interpelacya

Posła Jana Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Rządu, o uregulowanie stosunków służbowych egzekutorów podatkowych.

Przed laty przeszło 30. zmienił c. k. Rząd dawny system ściągania podatków za pomocą egzekucyi wojskowej i kreował przy każdym urzędzie podatkowym posady egzekutorów.

Zdawałoby się, że w tak długim okresie czasu powinno już było nastąpić uregulowanie stosunków służbowych tej kategoryi funkcyonaryuszów rządowych, tymczasem do dziś dnia to nie nastąpiło. Egzekutorowie podatkowi licho wynagradzani w czasie służby nie mają żadnego zabezpieczenia na przyszłość dla siebie i swoich rodzin. Stanowisko ich służbowe opiera się na umowie, która każdej chwili może być rozwiązaną, a przez to samo byt tych funkcyonaryuszów i ich rodzin zależy w zupełności od władz ich przełożonych.

W tych warunkach, aby zaskarbić sobie uznanie przełożonych i tem samem niepewną egzystencyę z chwili do chwili utrwalić — spełniają egzekutorowie podatkowi swoje czynności częstokroć z pominięciem tych przepisów ustawy, które do pewnego stopnia kontrybuentów podatkowych biorą w obronę.

Ten stan rzeczy najfatalniej odbija się na ludności, spotykającej się na każdym kroku z zupełną bezwzględnością egzekutorów podatkowych, którzy znowu w niej tylko widzą jedyny środek utrzymania niepewnej swojej egzystencyi.

Wprawdzie c. k. Rząd przyznaje po długoletniej służbie emerytury, atoli odbywa się to w drodze łaski, a w każdym razie ta emerytura, czy pensya wdowia w drodze łaski nie może być przyznaną przed upływem 6-miesięcy po spensyonowaniu lub śmierci egzekutora, jak to postanawia rozporządzenie Ministerstwa skarbu z 27. lipca 1902 roku l. 52.266.

Rozporządzenie to pozbawiające chleba egzekutorów lub ich rodziny na 6 miesięczny okres czasu, jest wprost niehumanitarne i jakby obliczone na to, aby uprawnieni do pobierania zaopatrzenia, wymarli z głodu, zanim z łaski c. k. Rządu zaczną korzystać.

Akt łaski opierać się może na tytule darmym i nieodpłatnym, skoro jednak egzekutorowie podatkowi wysługują sobie emeryturę, tak samo, jak inni funkcyonaryusze rządowi, nie może i nie powinno być mowy o łasce c. k. rządu, ale o jego obowiązku i o prawie, przysługującem egzekutorom podatkowym.

Tem więcej ten obowiązek przypomni c. k. rządowi należycie, że sam rząd, uwzględniając prądy socyalne ostatnich lat, występuje z rozmaitymi projektami reform i w ostatnich czasach wystąpił z projektem władzy o przymusowem zabezpieczeniu emerytalnem urzędników prywatnych, który to projekt nie został jeszcze Radzie Państwa ponownie przedłożony jedynie z powodu zaszłej pomyłki w obliczeniach premii.

Skoro zatem c. k. Rząd występuje w charakterze opiekuna funkcyonaryuszów prywatnych, nic z rządem wspólnego nie mających, to przedewszystkiem dla samej konsekwencyi powinien swoich funkcyonaryuszów wziąć w opiekę i dać im coś więcej, jak łaskę problematycznej wartości, o której przysłowie powiada, że na pstrym koniu jeździ.

Z tych przyczyn zapytujemy c. k. Rząd czy skłonnym jest ustanowić etat dla egzekutorów podatkowych i uregulować ich stosunki służbowe i przyznać prawa równe z prawami innej kategoryi funkcyonaryuszów państwowych.

Lwów 21. października 1905.

Jan Stapiński
interpelant.

Krempa, Bojko, F. Włodek, Mazikiewicz, Wesoliński, Korol, Staruch, Wilczkiewicz, Bohaczewski, Szponder, Szwed, Huryk, Effinowicz, Żardecki.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie szkodliwego kolczykowania świń i bagatelizowania rezolucyi sejmowych szczególnie co do zniesienia stref pomorowych.

Kraj nasz należy do najnieszczęśliwszych. Nędza i bieda nęka najbiedniejsze klasy włościańskie — do której przyczynia się tak c. k. rząd krajowy jak i centralny w Wiedniu.

Zaprowadzenie stref pomorowych, które wcale nie wpłynęło na zmianę w pomorze, a przytem kolczykowanie świń należy do ogromnych uciążliwości, jakie ponoszą hodowcy obostrzeniami weterynaryjno-policyjnemi.

Przedewszystkiem podział ten, który jeszcze w roku 1902 zaprowadzonym został, wywołał w handlu trzodą najfatalniejsze skutki.

Tak samo i kolczykowanie świń, dowodzące o niefachowości ludzi od zielonego stolika, nie posiadających najmniejszego wyobrażenia praktycznego, jest klęską dla hodowców trzody chlewnej.

Wprawdzie Sejm krajowy widząc co się z chowem trzody chlewnej dzieje i jakie szkody ponosi hodowca, uwzględnił w części narzekania ludności t. j. w 2 punktach, a pomiędzy rezolucyami uchwalił rezolucyę, wzywającą c. k. Rząd: „Ażeby najrychlej a najpóźniej do 1. stycznia 1905 zniósł zarządzony w obwieszczeniu z dnia 9. stycznia 1902, L. 3067 podział Galicyi na strefy pomorowe świń i wszystkie z tym podziałem połączone ograniczenia tak, aby wewnętrzny obrót handlowy nierogacizną w Galicyi w gminach a względnie w okręgach wolnych od pomoru i zarazy swobodnie mógł się odbywać“ — ale niestety jak się okazuje c. k. Rząd ani nie myśli o wykonaniu obowiązków nań przez Sejm włożonych, bagatelizuje swe postanowienia, skoro dotychczas ani jednej rezolucyi szczególnie zniesienie stref pomorowych mimo wyznaczonego terminu, nie zarządzono.

Wobec tego zapytują podpisani JWPana Komisarza rządowego:

1. Czy i kiedy nareszcie nastąpi zmiana co do zniesienia stref pomorowych, skoro pomoru nie ma w myśl uchwały sejmowej z r. 1904.

2. Co JWPan Komisarz rządowy zamyśla uczynić z resztą rezolucyami do c. k. Rządu — dotyczącymi pomoru, zbytu nierogacizny, kontumacyi, utrzymania ewidencyi świń, kosztem skarbu państwa etc. etc. w r. 1904 w Sejmie uchwalonemi i czy zarządzenie kiedy nastąpi?

3) Czy JWPan Komisarz rządowy nie uznaje za stosowne w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem uwolnić ludność rolniczą z pod tego stanu wyjątkowego, która oburzenie swe zaznacza podczas zgromadzeń i domaga się natarczywie zniesienia obostrzeń weterynaryjno-policyjnych?

We Lwowie, dnia 21. października 1905.

Franciszek Krempa w. r.
interpelant.

F. Włodek, Bojko, Stapiński, Mazikiewicz, Wesoliński, Szwed, Korol, Staruch, Barabas, Huryk, Szponder, Wilczkiewicz, Żardecki, Effinowicz.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa.

W Bohorodczanach jest' stara derewlana cerkow parochijalna, czyślacza lit 178 i chylacza sia do pownoji rniny. W cerkwi tij jest' odnak diło perworjadne sztuky cerkownoji, ikonostas iz Skytu Maniawskoho, kotroho wartist' wysoku pryznały konserwatory krajewi staryunnoji sztuky.

W ciły ochorony seho diła, jak takoż w ciły zyskania domu Bożoho dla zaspokojenia duchownych potreb parochiji — porisziw komitet parochijalnyj w Bohorodczanach budowu nowoji cerkwy i szcze w r. 1901 widosław plany razom z kosztorysom hr. kat. Konsystoryi do Stanisławowa, a taja widosłała ich do c. k. Starostwa w Bohorodczanach w ciły perewedenia rozprawy konkurencyjnoji.

Wid lit trech taja sprawa zalahaje w c. k. starostwi — kotre mymo urgensiw ne chocze rozpysaty rozprawy konkurencyjnoji. Pozajak prowołoka taja ne łysz widnymaje parochijanam możnist' maty cerkow, ale hrozyt' znyszczeniem najkrasszoho zabytku ruskoji cerkownoji sztuky — dla toho pidpysani wzywajut' c. k. Prawytelstwo, szczoby

potiahnuło c. k. Starostwo w Bohorodczanach do strohoji odwiczalnosty za take prowolikanie sprawy i zarjadżenie jak najskorsze rozpysania rozprawy konkurencyjnoji.

Olesnyckyj
interpelant.

Korol, Staruch, Barabasz, Bohaczewskyj, Szajer, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Szponder, Ostapczuk, Ochrymowycz, Huryk, Mazykewycz, Hlidżuk.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Homyliw Welykij, pow. Husiatyńskoho tiahneś wid lit dewiat' nepołahodżena sprawa hromadskych wyboriw.

Wid dewiaty lit protiahajut' tuju sprawu dejaki człeny hromady beznastannymy protestamy, kotrych połahodżenie protiahaje sia rokamy.

W kincy zatwerdżeni zistały prawosylno webory z II. i III. koła — a do ostatocznoho perewedenia wyboriw z I. koła wyznaczenyj zistaw terminu na 28. weresnia 1905..

Na ti wybory prybuw c. k. komisar zi starostwa w Husiatyni i prybuwszy sejczas poruczyw wijtowy, szczoby pokłykaw do komisyji czotyroch popłecznykiw protestujuczych człeniw hromady a imenno Fedia Babija, Iwana Babija, Jana Kruszelnickoho, Wojtka Tomkiw.

Widtak udaw sia do korczmy i prykazaw arendarewy, szczoby iszow do hołosowania chocz sej dobrowilno sam ity ne chotiw.

Jak pryjszło do rozpoczatia wyboriw, wijt pokłykaw łysze troch z podyktowanych jemu komisarem człeniw komisyi a Wojtka Tomkiw pokłykaty ne chotiw — odże komisar sam na własnu ruku jeho protyw woli wijta pokłykaw.

Pry wybori dopuskaw komisar do hołosowania ludej, jaki do hołosowania zowsim nijakoho ne mały prawa.

Imenno dopustyw Andrija Babiwskoho kotryj pered $1^1/_2$ rokom sprodaw swoju realnist' i zowsim z Howyłowa wyprowadyw sia i w powiti terebowelskim zameszkaw.

Za te nedopustyw mnohych uprawnenych do hołosowania, kotrych imena sut' nawedeni w wnesenim protyw sych wyboriw protesti.

Pozajak zachodyt' obawa, szczo protest sej znow na dowhi czasy urjadowanie nowoji rady powzderżyt', dlatoho pidpysani wzywajut' c. k. Prawytelstwo, szczoby zarjadyło jak najskorsze załahodżenie seho protestu — pozajak w hromadi tj urjaduje dawna rada wże lit 16, z 18 radnych jest' łysze 7, z 9 zastupnykiw łysze 3 — otże nema prypysanoho kompletu do powziatia uchwał a w hromadi welykyj panuje i bezprawnyj neporjadok.

Olesnyckyj
interpelant.

Hlidżuk, Bohaczewskyj, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Huryk, Mohylnyckyj, Effinowycz, Stojałowski, Kramarczyk, Szajer, Potoczek, Skołyszewski, Krempa, F. Włodek, Bojko.

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho i do c. k. Prawytelstwa posła Starucha i towarysziw w sprawi wyboriw hromadskych w hromadi Narajiw s ło powitu Bereżańskoho.

W hromadi Narajiw seło, powitu bereżańskoho wijtuje a radsze carstwuje wid 13 lit Odosko Małanij. Pid obuchom seho Małanija stohne cłe seło, rujnuje sia majetok hromadskyj a wsiaki starania hromadian, szczoby pozbuty sia takoho naczalnyka hromady sut' bez uspichu, bo Starostwo i Rada powitowa pidtrymujut' jeho. W serpny r. 1904 udało sia 7. hromadian do c. k. Starostwa z prośboju perewedenia nowych wyboriw do rady hromadskoji. Na to starosta Dzieduszyckyj widpowiw zi złosteju: „Szczo to tam pałyt sia seło? Jeszcze ne pałyt sia, a może ne majete wijta? Szczo wam brakuje? Starostwo ne maje czasu bawyty sia z Waszymy wyboramy!“ Na jeszcze razowe zapytanie, koły ostatoczno budut' nowi wybory hromadski, widpowiw, szczo za 2 abo 3 misiaci mynuwszoho roku. Koły odnakowoż se ne nastupyło to 35 hromadian hromady Narajiw seło wysłały do Wysokoho c. k. Namistnyctwa pyśmo z wirnym predstawłeniem ciłoho stanu riczy. Ta koły i se nycz ne pomahało wybrały sia u hrudny 1904 3 delegaty hromady, szczoby ustno J. E. Panu Namistnykowy ciłu tu sprawu predstawyty i o zarjadżenie prosyty, no na żal i to łyszło sia bez rezultatu.

A tymczasom wijt Małanij hospodaruje po swomu na szkodu i zakału hromady. Na-

wedemo tilko kilka prymiriw. W r. 1899 do czysła 2570 Wydił Rady powitowoji w Berežanach prysław na ruky Franciszka Nartowskoho 34 zoł. (68 Koron) dla hromady Narajiw seło w ciły rozdiłu meży ubohych tojiże hromady. Nartowskyj jako delegat powitowyj widdawaw tiji hroszi Małanijowy, szczoby toj rozdiływ i pokwitowanie widosław do rady powitowoji. I sprawdi na paperi rozdiłeno tu sumu meży 18 hromadian, no faktyczno nichto niczo ne distaw. Mymo to pokwitowanie do rady powitowoji widosłano ałe hroszi zistały u Małanija. Piznijsze rik imenno roku 1900 zaskarżenyj buw Małanij do c. k. Prokuratoryji w Berežanach; wsi umiszczeni na kwiti 18 oświadczyły, szczo żaden z nych nycz ne połuczyw, mymo to Prokuratoryja wid obżałowania widstupyła.

Za czas 13 litnoho urjadowania wijta Małanija obrachunku kasy jeszcze ne buło i oś w kasi pożyczkowij hromadskij je dosyt' braku. Prymirom b. p. Matwij Snowyda buw za pewnu dowżnu kwotu zaskarżenyj do Sudu w Berežanach. Sud prysudyw Snowydi tu sumu widdaty. Snowyda se zrobyw, mymo to wid wijta i pysara pokwitowania ne połuczyw a wijt w paru lit piznijsze wid Snowydy zapłaczenia druhyj raz toji sumy domahaw sia. Wijt Małanij ne skłykuje żadnoji rady tilko sam rjadyt sia z paru zausznykamy. I tak pry kincy mynuwszoho roku budżet hromadskyj na rik 1905 uchwałenyj zistaw potajemno, bez kompletu pry uczasty tilko 6 ludyj i bez żadnoho wyłożenia do perehladu.

W wydu toho zapytujut' pidpysani: Czy znaje o tim wsim Wysoke c. k. Prawytelstwo i Wysokyj Wydił krajewyj, dla czoho taki riczy toleruje i czy zadumuje wsemu tomu wże raz koneć położyty a peredowsim nowi wybory hromadski w hromadi Narajiw seło powitu Berežańskoho jak najskorsze rozpysaty?

A. Staruch
interpelant.

Huryk, Barabasz, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Korol, Mohylnyckyj, Stapiński, Wilczkiewicz. Ołeśnyckyj, Effinowycz, Bojko, F. Włodek, Krempa, Szponder, Szwed.

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho i do Wysokoho c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi neporjadkiw w hromadi Ryszkowa Wola, powitu Jarosławskoho.

W hromadi Ryszkowa Wola pow. Jarosławskoho wże 8 lit urjaduje stara rada hrom. z wijtom Mych. Chodanem, kotryj je zarazom wijtom, pysarom i kasyjerom. Jak urjaduje, świdczat' fakta:

1) W r. 1894 zatiahnuła hromada dla selan hromady pożyczku w Wydili pow. Raty toji pożyczky składały chłopy do ruk wijta Mych. Chodania, a win tiji hroszi misto widdawaty do Wydiłu powit. zaderżuwaw na swoji potreby i doperwa seho roku zaskarżenyj do Wydiłu, widdaw 3.230 K. Reszta dowhu ne spłaczena, chot' uże mynuło 10 lit, bo z ratamy zalahajut' wijt 200 K. i jeho radni ta krewni.

2) Podatok za paswysko składajut chłopy do ruk wijta. Seho roku doperwa dowidałyś chłopy, szczo wijt uże 8 lit ne płatyt podatku za pasowysko, ino hroszi używaje na szczo ynsze. Wijt, radni i krewni wijta wże wid dawna ne dały na pasowyskowe, ani sotyka — wse zalahajut.

3) Prodawaw wijt derewo w lisi hromad, ałe hotiwkoju płatyły ino bidni. Radni, wijt i krewni wijta wziały na kredyt, a zapłatiat Boh znaje koły. Buło zatiahneno w knyżoczci, szczo wijt kupyw na kredyt 17 sztuk sosoń. Paływ ciłu zymu, a na wesnu znajszły u neho jeszcze 23 sosoń. Taksatory hromad, ociniły raz wijtowy w lisi hrom. 11 sosoń na 1 zoł. 80 kr., a bidnij babi 2 sosny na 7 zoł.

4) Wijt meszkaje 3 klm. poza sełom, wślidstwije toho w seli straszny neład, pijaństwo, korszmy ciłymy noczamy otworeni — wart nema.

5) W tim roci mynaje 8 lit, jak radu hromad. wybrano. Pomymo toho, wijt ne chotiw ohołosyty nowych wyboriw. Na prośbu chłopiw, Starostwo 4 razy wzywało wijta, szczoby ohołosyw wybory, a toj wse wykruczuwaw sia. Doperwa pid ostroju hrożboju ohołosyw wybory. Tiji widbuły sia 15. czerw. s. r. Na wyborach buw komisar Wysockyj. Wybory widbułyś ciłkom legalno, ta szczo z toho — wijt wnis protest i wid 15. czerwnia do nyni ne połahodżenyj.

6) Dodatky hromadski rada uchwaluje jemu straszno wełyki, odnoho roku 106% bez pozwołenia Sejmu. A imenno 1901 63%, 1902 106%, 1903 67%, 1904 86%, 1905 80%.

7) Budżetu szkilnoho 4 roky ne płatyt około 700 K.

W proczim wirnyj obraz hospodarky i porjadkiw w tij hromadi może podaty za-

łuczenyj ·/. tut' widpys widozwy Wydiłu powitowoho w Jarosławiu do zwerchnosty w Ryczkowij Woły.

W wydu toho zapytujut' pidpysani: Czy znaje o tim Wysokyj Wydił krajewyj i Wysoke c. k. Prawytelstwo i szczo dumaje zarjadyty, szczoby wsemu tomu wże raz koneć położyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Staruch, Stapiński, Bojko, F. Włodek, Krempa, Mazykewycz, Effinowycz, Szponder, Huryk, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Ołeśnyckyj, Barabasz, Ochrymowycz.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye odstąpię komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego, zażądał głos p. Czartoryski.

Udzielam mu głosu.

P. **Czartoryski.** Między wnioskami i petycyami, które dążą do polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, znajdują się takie, które żądają podwyższenia płac, a tem samem zmiany ustawy, a te zostały przydzielone do komisyi szkolnej. Ale znajdują się pomiędzy niemi petycye, żądające doraźnego dodatku drożyźnianego dla różnych miejscowości.

Jesteśmy zdania wraz z prezydyum komisyi budżetowej po porozumieniu się z nią, że petycye te powinne być odesłane do tejże komisyi.

Ponieważ zaś część tych petycyj poszła do komisyi budżetowej, a część do szkolnej, przeto dla uregulowania tego sposobu przydzielenia wnoszę, ażeby wszystkie te wnioski i petycye, t. zw. drożyźniane zostały przez komisyę szkolną odstąpione, względnie zwrócone komisyi budżetowej i na przyszłość jej przekazywane.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Jeżeli nie, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. ks. Czartoryskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przejściem do porządku dziennego, zażądał głosu p. Władysław Kraiński.

Udzielam mu głosu.

P. Władysław **Kraiński**: Komisyi bankowej została przydzielona petycya Ls. 2.250 w sprawie zmiany warunków ustawy o udzielaniu bezprocentowych pożyczek melioracyjnych. Pozornie mogła się ta petycya nadawać do komisyi bankowej, dlatego że bank krajowy udziela pożyczek melioracyjnych, jednak petitum tej petycyi idzie w innym kierunku, bo dotyczy robót melioracyjnych, i dlatego stawiam wniosek, żeby ta petycya zamiast komisyi bankowej została przydzielona komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Władysława Kraińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wesolińskiego w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich i założenia krajowej szkoły tego rodzaju w powiecie Jasielskim. (*Ad. 437).*

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Wesoliński.

P. ks. **Wesoliński.** Wysoka Izbo!

Sprawa wnioskiem moim objęta, była już kilkakrotnie omawianą w tej Wysokiej Izbie. Chodzi w niej mianowicie o szkoły dla gospodyń wiejskich.

Jeszcze w r. 1890, a więc przed 15 laty uznał Sejm potrzebę takich szkół i jedynie brak środków finansowych stanął na przeszkodzie zrealizowaniu powziętej wtenczas uchwały.

Zeszłego roku załatwiając petycyę Towarzystwa rolniczego krakowskiego o założenie krajowej szkoły gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi, uznała Wysoka Izba również potrzebę takich szkół i powzięła uchwałę z wezwaniem, ażeby Wydział krajowy na najbliższej sesyi przedłożył odnośne wnioski.

Wobec tego zdawałoby się, że sprawa ta jest przesądzona i uznana za ważną, — niestety dopiero w teoryi, — bo w praktyce nie doszliśmy jeszcze do pożądanych rezultatów. A przecież jeżeli chodzi o podniesienie oświaty u ludu i jeżeli wszystkim leży na sercu rozwój ekonomiczny naszego kraju, to żadną miarą nie można pominąć sprawy wykształcenia kobiet wiejskich, nie wolno sprawy zakładania dla nich szkół odkładać z roku na rok, czekając lepszych czasów.

Szanowni Panowie! W podniesionych tu i przedłożonych wnioskach, we wszystkich przemowach, jakieśmy słyszeli, większość tyczyła się szkolnictwa i oświaty. Dobry to

znak a zarazem dowód, że w tym względzie dla nas wiele jest do zrobienia, że to są sprawy najżywotniejsze i najważniejsze. Wobec ogromu tej pracy, jaka nas czeka pod względem podniesienia oświaty ogólnej w kraju, wobec potrzeb tak licznych i koniecznych, to wszystko, co w tym kierunku dotąd zrobiono, zdaje się być ledwie wstępem, słabym dopiero początkiem. W szczególności zaś dla wykształcenia gospodyń wiejskich dotąd nie zrobiono nawet pierwszego kroku, bo dotąd nie mamy ani jednej krajowej szkoły w całym obszernym kraju, mimo, że ta sprawa poruszona już była przed 15 laty. Dopiero w tym roku wysłano jedną nauczycielkę za granicę dla kształcenia się zawodowego w tym kierunku, aby mogła potem udzielać tej nauki w mającej się zorganizować szkole gospodarstwa wiejskiego dla kobiet. Wprawdzie dużo jeszcze nie dostaje i również dopiero początek zrobiono dla wykształcenia rolników włościan, a jednak mamy już kilkanaście szkół rolniczych i kilkadziesiąt kursów rolniczych utworzonych przy szkołach, w których jednak kształcą się tylko chłopcy, synowie włościan, bo dziewczętom na tych kursach tylko w dwóh miejscowościach udzielają nauki. Zresztą gdyby nawet dziewczęta wiejskie we wszystkich szkołach a raczej kursach pobierały naukę, to ona nie zastąpi szkoły, o jakiej mowa, całym więc zastępom kobiet, gospodyń wiejskich, pozostanie to wykształcenie zawodowe, jakie otrzymały od swoich matek. Zapomniano więc o nich.

Zdaje mi się, że nikt nie jest w Wysokiej Izbie tego zdania, jakoby praca i znaczenie działalności kobiet były czemś mało znaczącem dla społeczeństwa, dla ekonomicznego rozwoju naszego ludu. Boć przecież wszyscy zgadzamy się na axiomat, wygłoszony w zdaniu, że „gospodarz podtrzymuje jeden węgieł domu a kobieta, gospodyni trzy". Wieśniak rolnik, choćby wykształcony postępowo, nie podniesie swego gospodarstwa rolnego, czyli jak to mówią nie dorobi się, jeżeli w pracy gospodarskiej nie dorówna mu wykształceniem kobieta gospodyni. Jeżeli żądamy i patrzymy z upragnieniem na to, aby się gospodarstwo włościańskie podniosło, aby się rozwinął chów bydła, aby zakładano mleczarnie a gospodarstwa rolne zamieniano na mleczne, aby zakładano sady owocowe i uprawiano warzywa, to jakże możemy zostawić kobiety wiejskie bez wykształcenia, na których właśnie te działy gospodarstwa najwięcej polegają.

Wobec rozdrobnionych gospodarstw wiejskich, wobec kilkuzagonowych tylko rolników, musi ten gospodarz szukać nowych dróg w gospodarstwie, musi rozglądać się za nowemi źródłami dochodu, ażeby mógł wyżywić liczną rodzinę, a czy można zostać gospodynią wiejską przy gospodarowaniu, jakie odziedziczyła po swojej matce? Stawiamy naszym włościanom za wzór i żądamy, aby gospodarstwa swe dostosowywali do tych, które widzieli w czasach swego wychodźtwa w Czechach, na Morawach, w Danji, Szwecyi — tylko o tem zapominamy, że tam już dawno pomyślano nietylko o szkołach rolniczych dla włościan, synów włościańskich, ale również i o szkołach dla kobiet.

Nie mówię tu o szkołach, mających na celu wyższe wykształcenie, ale jest tam wielka liczba szkół niższych, czyli t. zw. szkół gospodarstwa domowego. Zresztą, po co nam szukać dowodów w obcych krajach? Wystarczy rozejrzeć się po naszych wioskach, przypatrzyć się naszym gospodarstwom włościańskim, zajrzeć do izb, na obejście zagrody, zaglądnąć do krów, przypatrzyć się porządkom domowym, temu co gospodyni gotuje na kuchni i jak to przyprawia — ażeby zawołać: „o, jak wielka ciemnota, bieda, i jak wielki brak wykształcenia"!

Zazwyczaj zwala się winę tego na lenistwo. Tak nie jest. Gdyby nasze gosposie umiały, to z pewnością byłyby inne porządki, inaczej przyrządzałyby mężom strawę codzienną. (*Brawo*). I doprawdy potrzebaby wywołać rewolucyę domową w gospodarstwach, którąby wywróciła stary pańszczyźniany porządek, stare gospodarowanie, a zaprowadziła nowe, postępowe, na wykształceniu oparte. (*Brawa i oklaski*). Ale tej rewolucyi nikt nie wywoła — tylko oświata (*Brawa*) i to w równem tempie tak dla mężczyzn jak i dla kobiet.

Ale szkoły i oświata dla gospodyń wiejskich nie ma tylko znaczenia gospodarczego; w nich tkwi również znaczenie narodowe. Bo przecież pewną jest rzeczą, że ten włościanin, ta kobieta wiejska, jak wogóle każdy człowiek wynaradawia się w obcym kraju o tyle szybciej, o ile ma niższe wykształcenie (*Brawa*).

Wiadomą jest Wys. Izbie rzeczą, że nie tysiące, ale dziesiątki tysięcy naszych dziewcząt idą z Galicyi co rok do Prus, Danii, Szwecyi i tam widzą, że tamtejsze Berty i Kathi lepsze mają płace i lepsze warunki pracy, podczas gdy one skazane są do prac polowych lub koło krów; — i tu jest przyczyna, że nasze dziewczęta, widząc wyższość dziewcząt tamtejszych, bodaj zewnętrznie chcą się upodobnić do nich, przybierają się w szaty pruskich Kathi, a co zatem idzie powoli się wynaradawiają. (*Brawa*).

Zresztą sami włościanie, zarówno mężowie, jak niewiasty, upominają się o takie szkoły. Pozwolę sobie przytoczyć, że na tegorocznym zjeździe Tow. Kółek rolniczych w Tarnopolu jeden z włościan wyraźnie postawił wniosek i domagał się, aby w jak najszybszem tempie przystąpiono do organizacyi szkół dla gospodyń wiejskich, a niedawniej jak przed kilku dniami na sejmiku relacyjnym posła Cieleckiego w Buczaczu również jeden włościanin zainterpelował posła, a raczej prosił go, ażeby szczególniejszą zwrócił uwagę na sprawę organizacyi szkół dla gospodyń wiejskich.

Przykłady zresztą z życia pouczają, jak potrzebne są takie szkoły. W powiatach zachodnich Galicyi, jest bardzo dużo zamożnych gospodarzy wiejskich, którzyby radzi dać swoim córkom jakieś wyższe wykształcenie, niż to, jakie wynoszą ze szkół ludowych. Mamy bardzo liczne przykłady, że do szkół wydziałowych w większych miastach uczęszczają córki włościan. Włościanom tym nie idzie o to, aby ich córki ukończywszy szkołę przeszły do innej sfery społecznej, bo po dwu albo trzech latach zabierają córki do domu, a one wychodzą za robotników—włościan. Ojcowie myślą, że dali im wielki majątek, bo wyższe wykształcenie, niż mają ich rówieśnice; niestety, to wykształcenie na nic, bo jakkolwiek ona umie może trochę po niemiecku, parę zdań po francusku, nawet powie coś o algebrze i geometryi, ale nie umie upiec chleba (*Brawa i oklaski*).

Wobec tego jest postulatem koniecznym, ażeby kraj również jak troszczy się o wykształcenie dla synów włościańskich, podjął też akcyę co do organizacyi szkół dla gospodyń wiejskich.

Już nadmieniłem, że w szkołach takich nietylko chodzi o to, ażeby kobieta wiejska nauczyła się gotować, chodzić koło nabiału, uprawiać warzywa — ale szkoły te muszą, jak się samo przez się rozumie dać wyższe narodowe wykształcenie. Kto wychowuje synów, ten przysposabia z nich dobrych urzędników, księży, lekarzy, wójtów, może posłów, ale kto wychowuje i kształci kobiety, ten wychowuje rodziny, całe społeczeństwo. (*Brawa, oklaski*).

Przekonany jestem, że Szan. Panowie podzielacie te zdania, tylko zazwyczaj zasłaniamy się brakiem funduszów. Proszę Panów! Tam, gdzie chodzi o wykształcenie warstw tych, które najbardziej potrzebują oświaty i najbardziej na to zasługują, tam pieniądze mogą, powinny, a nawet (P. **Stojałowski** *muszą*) tak jest muszą się znaleść (*Brawa*).

Szkoły gospodyń wiejskich po powiatach, któreby może już powstały tu i ówdzie, ale główna przeszkoda w tem, że nie mają przykładów w tym względzie, nie ma odpowiednich sił nauczycielskich. Jedyna szkoła powiatowa taka, o jakich mowa, jest w powiecie łańcuckim w Albigowej i już dziś córki włościan z całego kraju zgłaszają się o przyjęcie do niej; jest więcej zgłoszeń, niż szkoła dziewcząt przyjąć może.

Gdyby nauczycielek było więcej, gdyby ten i ów powiat mógł taką siłę pozyskać, to z pewnością w niejednym powiecie szkoła gospodyń wiejskich by powstała.

Jeżeli znajdują się pieniądze na subwencyonowanie i wysyłanie za granicę śpiewaczek dla wykształcenia się w śpiewie i muzyce, to sądzę, że jest daleko większa potrzeba i słuszność, ażeby znalazły się pieniądze na wysyłanie dla kształcenia się w gospodarstwach zagranicznych, aniżeli dla kształcenia *div* tetralnych (*Brawa*),

Wniosek mój zmierza do dwóch rzeczy. Przedewszystkiem, ażeby Wys. Sejm raczył uchwalić, by Wydział Krajowy przysposobił wnioski w sprawie organizacyi szkół gospodyń wiejskich po powiatach, — w pierwszym jednak rzędzie musi powstać krajowa szkoła, którąby była typem dla szkół powiatowych i przy której byłby rodzaj seminaryum dla nauczycielek do szkół powiatowych. We wniosku moim postawiłem żądanie, ażeby szkoła taka powstała w powiecie jasielskim, z tego względu, że powiat ten jak i sąsiednie oświatą przodują innym, że tam gospodarstwa stoją znacznie wyżej niż gdzieindziej, że wspomnę tylko o chowie bydła w tamtych stronach, wreszcie dlatego, że o ile mi wiadomo, w kilku tamtejszych miejscowościach znalazłyby się warunki do założenia takiej szkoły krajowej.

Zresztą mniejsza o to, czy ta szkoła powstanie w Jaśle, Rzeszowie, Strzyżowie, czy Krośnie, byle powstała, byle był wzór, typ dla szkół powiatowych, aby przy niej można urządzić kursa dla nauczycielek do szkół powiatowych dla gospodyń wiejskich.

Z tych względów upraszam o przyjęcie mego wniosku w całem jego brzmieniu (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi wnioski:

1. w sprawie organizacyi powiatowych szkół gospodyń wiejskich, subwencyonowanych przez kraj:

2. aby przedłożył wniosek w sprawie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w powiecie jasielskim, która byłaby wzorem dla szkół powiatowych i przy której odbywałyby się kursa dla wykształcenia nauczycielek do powiatowych szkół gospodyń wiejskich".

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie wniosku do komisyi pospodarstwa krajowego. *(Brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacye).*

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o zapłacenie z funduszu krajowego kwot 126 K. 58 h. i 1.216 K. 18 h. egzekwowanych od gminy Komborni tytułem kosztów leczenia ubogich. (*Al. 438)*

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. **Stapiński**

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Już przed dwoma laty miałem sposobność w tej Wysokiej Izbie postawić osobny wniosek w tym kierunku, ażeby wogóle dzisiejsze obciążenie gmin poszczególnych czy to kosztem wychowania dzieci, czy to utrzymania chorych w szpitalach zagranicznych, zasadniczo wogóle przyjąć na fundusz krajowy. Wychodziłem z tego założenia, że nieszczęście takie trafia się najczęściej gminom najbiedniejszym i że rzeczywiście nie ma innego wyjścia jak to, że Wydział krajowy musi te koszta wziąć na siebie i potrzebną kwotę zapłacić, gdyż najbiedniejsze głównie gminy najwięcej takich robotników i robotnic wysyłają w obce kraje, za których następnie płacić trzeba koszta leczenia w obcych szpitalach.

Niestety z wnioskiem tym nie utrzymałem się i dlatego jestem zmuszony dziś przyjść przed Wysoką Izbę z wnioskiem, który zmierza do tego, aby gminę Kombornia uwolnić od zapłaty 126 koron za utrzymanie w szpitalu w Budapeszcie Agaty Madel i 1216 kor. za wychowanie nieślubnego Mechla Preisnara w Temeszwarze.

Sprawa ta jest dla gminy Kombornia bardzo doniosłą, a niestety nie ma dla niej innego sposobu wyjścia, jak tylko, by Wydział krajowy koszta te na siebie przyjął.

Popieram mój wniosek, a prośbę gminy tem, że takiej kwoty blisko 1400 kor. gmina Kombornia absolutnie nie jest w stanie w żaden sposób zapłacić.

Wprawdzie starostwo poleciło gminie, ażeby do 8 dni kwotę tę zapłaciła, jest to jednak absolutnie wykluczone, bo według obowiązującej ustawy gminnej, gmina Kombornia nie ma możności nakładania wyższych dodatków gminnych jak do 50%, a ponadto musiałaby uzyskać przyzwolenie Rady powiatowej, względnie nawet Wydziału krajowego.

Wobec tego gmina wręcz nie może zadość uczynić temu wezwaniu starostwa, a nadto i z tego powodu, że jest nader ubogą. Gmina Kombornia jest to uboga wioska górska, mająca już obecnie 29% dodatków gminnych, zniszczona ostatnimi laty bardziej od innych gmin, a to dlatego, że w r. 1903 w czasie wylewów z powodu zupełnego wyniszczenia lasów w tej gminie, nawiedziła ją prawdziwa katastrofa, a tak samo w roku zeszłym podczas posuchy gmina Kombornia jako górska była narażoną na większe straty, aniżeli inne gminy.

Ze względu na brak majątku w gminie, na niezamożność gospodarzy, gmina absolutnie nie jest w stanie ponieść tego ciężaru i dlatego wniosła petycyę do Wysokiego Sejmu o przyjęcie tego ciężaru na fundusz krajowy, a ja ze względu na nagłość tej sprawy pozwoliłem sobie postawić mój wniosek z prośbą o przyjęcie tego wydatku na fundusz krajowy.

Mam nadzieję, że Wysoka Izba przychyli się do prośby gminy Kombornia i że komisya budżetowa zechce przychylnie te wyjątkowe stosunki uwzględnić.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o ograniczenie przymusu szkolnego w szkołach ludowych wiejskich. (*Aleg. 439).*

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

W tegorocznej sesyi sejmowej przy uzasadnianiu wniosków wpływających do Wy-

sokiego Sejmu, szczególnie pod względem szkolnictwa ludowego, nastąpił pewien mały kontrast.

Bo kiedy wszyscy posłowie, którzy stawiają i uzasadniają swoje wnioski o polepszenie płac nauczycielskich lub o dodatek drożyźniany, silą się na uwielbianie tego szkolnictwa ludowego, to ja stawiając nasz wniosek na współ z kolegą moim p. Szwedem, śmiem twierdzić, a przyzna mi to także wielu posłów w tej Wysokiej Izbie, że szkolnictwo nasze ludowe, tylko znowu nie nauczycielstwo, bo tych tykać nie myślę, nie cieszy się tem prawdziwem zaufaniem, nie cieszy się tą prawdziwą sympatyą ludu, o jakiej nieraz może słyszeliśmy, o jakiej nieraz w teraźniejszej zbytecznej gorliwości lub ze zbytecznej przesady nieraz mówimy.

Jednym z wielu powodów narzekania ludu na wsi na szkolnictwo ludowe jest ten, że tak powiem, nieszczęsny przymus szkolny.

Na podstawie tego przymusu szkolnego ściąga się kary szkolne, ściąga się grzywny szkolne jak z rogu obfitości.

Proszę Panów! Przymus szkolny jest w dzisiejszej epoce w naszym kraju największym hamulcem w szybkim rozwoju szkół naszych.

Dlatego też, kiedy w innych krajach np. na Śląsku, na Morawach, w Czechach każda prawie wioska ma szkółkę, u nas w Galicyi z powodu przymusu szkolnego jest jeszcze 1000 gmin, które nie mają żadnej szkółki.

I śmiem twierdzić stanowczo, że nie brak pieniędzy w Kasie kraj., nie ustawa z r. 1894, która znaczną część ciężarów budowlanych wzięła na barki swoje, jest powodem braku szkół, ale śmiem twierdzić, że jedynie tylko nieszczęsny przymus szkolny jest tego powodem.

Tego przymusu szkolnego boją się gminy jak ognia i dlatego też nie dążą nigdy do zakładania szkółek etatowych i opierają się wszelkiemi siłami przed organizacyą szkółek etatowych. Bo w tych szkołach etatowych spotykają się zaraz z przymusem szkolnym, z karami szkolnemi, z grzywnami szkolnemi.

A przecież jak Panowie wiecie, nawet w tych 1000 gminach, które dotąd nie mają zorganizowanej szkółki etatowej, nauka istnieje, istnieją szkółki prywatne, zimowe, bardzo pożyteczne, które w bardzo wielu wypadkach nawet pod względem pedagogicznym przewyższają nasze szkółki etatowe.

A szkółki takie prywatne zyskują bardzo wiele na czasie, bo w nich w ciągu lata dzieci służą do posługi rodzicom przy gospodarstwie, a nadto oszczędzają corocznie gospodarzom kilkanaście tysięcy koron kar, które rodzice muszą płacić za nieposyłanie dzieci do szkół etatowych.

Dlatego też nie dziwcie się Panowie, że szkoły nasze ludowe na wsi nie cieszą się tem zaufaniem, jakiem cieszyć się powinny.

A przyczyną tej dysharmonii jest oczywista przymus szkolny, ustawa o przymusie szkolnym, o ściąganiu grzywien i kar.

Jeżeli Panowie nie wierzycie, to zajrzyjmy do sprawozdania Rady szkolnej, które nam zostało przedłożone w tej sesyi.

Otóż sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego najwyraźniej powiada, że w roku ubiegłym zasądzono 56417 rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły na karę aresztu, wydano 13.00 orzeczeń, ściągnięto grzywien 51382 koron, a nieściągniętych grzywien pozostało 13693 koron.

To jest bilans naszego szkolnictwa ludowego!

Proszę Panów! Trzebaby koniecznie wglądnąć w to, co jest powodem tego, że mimo wysiłku kraju, mimo wysiłku posłów, aby jak najwięcej szkół etatowych powstawało, w tym roku tych kar jest więcej jak w latach poprzednich.

Bo nawet Rada szkolna krajowa powiada wyraźnie, że tych orzeczeń w tym roku jest więcej o 1254, a samych kar pieniężnych więcej o 5000 koron jak w latach poprzednich.

A nie bagatela! Musi więc być jakaś przyczyna, dlaczego lud, względnie gminy, opierają się budowie szkół etatowych!

Gdybyśmy chcieli wglądnąć w stosunki szkolnictwa ludowego, zobaczylibyśmy, że nasze szkolnictwo ludowe w stosunku do tego co kosztuje, jest za mało wydatne, że nasze szkolnictwo ludowe co do swego wynagrodzenia nie stoi w stosunku z tem, co z tej szkoły wynosimy pod względem duchowym.

Proszę Panów zważyć, że dziś każda szkoła etatowa, którą ma się na wsi budować, wymaga zaraz koniecznie kilkunastu tysięcy koron, wymaga zaraz preliminarza szkolnego, co znowu kosztuje kilka set, wymaga zaraz nauczyciela etatowego, który również więcej kosztuje, a wiemy wszyscy, że nauczycielstwo nie kontentuje się byle jaką płacą i chociaż od r. 1889 po tyle razy poprawiano byt nauczycieli jeszcze nie uczyniliśmy zadość ich żądaniom.

To jest powód, że te wszystkie wydatki, jakie dziś łożymy na budowę szkół, na prestacye, na płace nauczycieli, nie stoją w żadnej proporcyi z korzyścią, z dochodem moralnym, jakie wynoszą dzieci nasze z szkolnictwa ludowego.

Powodem tego złego stanu jest wadliwy nieodpowiedni plan naukowy.

Po zbudowaniu szkoły etatowej dziecko włościańskie musi uczęszczać do tej szkoły przez lat 6, tj. od 6 do ukończonego 12 roku życia, a to pod rygorem przymusu szkolnego.

Dziecko kończy sześć lat nauki, wychodzi ze szkoły i nic prawie z niej nie wynosi. Wynosi kiepskie czytanie i bardzo kiepskie pisanie, ale o rachunkach, o mnożeniu i dzieleniu, o gramatyce polskiej, o tem, co to jest rzeczownik, czasownik, przymiotnik, o rozbiorze zdania pojęcia nie ma.

A więc cóż nam taka szkoła daje?

Oto daje nam przymus szkolny, daje kary szkolne, obowiązek posyłania dzieci do szkoły, odrywa nasze dzieci od zajęć gospodarskich, a w rezultacie po sześciu latach nauki, dziecko nic, albo bardzo mało umie.

I to jest właśnie hamulec, dla którego do dnia dzisiejszego tyle gmin nie ma szkoły, dlaczego włościanie tych szkół nie chcą.

Jeżeli Panowie temu nie wierzą, to przytoczę jeden przykład ze setek wielu.

Przed paru laty w pewnej wiosce górskiej, zwanej Pewel śliwińska, stała bardzo piękna leśniczówka, która należała do pani Branickiej ze Suchej. Włościanie udali się do p. Branickiej z prośbą, aby im odstąpiła leśniczówkę na budynek szkolny.

Na to p. Branicka odpowiedziała: „Owszem, bardzo mię cieszy ta wasza prośba, nie tylko wam budynek odstąpię na szkółkę, ale nawet na wieczność wam zapiszę, ale pod warunkiem, że szkółka wiejska będzie etatową, że nauczyciel będzie pobierał pensyę z funduszu krajowego.“

Włościanie to usłyszawszy odrzekli: „Dziękujemy Jaśnie Pani, jeżeli pod tym warunkiem ma u nas powstać szkoła, to zrzekamy się tego dobrodziejstwa i o etatowej szkole słyszeć nie chcemy.“

P. Branicka zapytuje:

„A dlaczego moje dzieci?“

„Bo w szkołach etatowych — odpowiedzieli włościanie — istnieje przymus szkolny, zmuszają nas karami do posyłania dzieci do szkoły, ściągają od nas pieniądze, a korzyści z tego żadnej. Gdy tymczasem my w zimowych szkółkach przez krótszy czas posyłamy dzieci do szkoły, w lecie mamy dzieci do posług domowych, a dzieci przez jesień i zimę więcej się nauczą w naszej szkółce, aniżeli przez cały rok w szkółce etatowej. Dlatego kłaniamy się Jaśnie Pani, dziękujewy pięknie, i więcej szkółki nie chcemy.“ (*Wesołość.*)

To jest mała próbka, dlaczego u nas na wsi ludzie mają taką odrazę do organizacyi szkół etatowych.

A teraz przejdźmy do Prus. W Prusiech jest przymus szkolny bezwarunkowy, ale w Prusiech jest przymus korzystny. W Prusiech zorganizowaną jest w każdej wiosce szkółka w ten sposób, że jeżeli dziecko po 6. względnie 7 latach nauki wyjdzie ze szkółki wiejskiej, to ono bezwarunkowo jest wolne do przejścia od razu do szkoły średniej. U nas zaś dziecko po ukończeniu 6-letniej nauki w szkółce wiejskiej musi jeszcze przez dwa lata przygotowywać się, aby później mogło wstąpić do szkoły średniej.

A teraz przejdźmy do Ameryki. Tam znów jest odmiennie jak w Prusiech, tam bowiem osadnicy nasi tak na roli jak w mieście, robotnicy widząc, że dzieci muszą mieć jakąś naukę (a tam rząd nic nie daje na szkoły, jak u nas), więc sami sobie organizują szkoły prywatne, sami szukają nauczyciela, sami go godzą i płacą. Tam więc rodzic sam, sama matka jest sobie egzekutorką i stara się, by dziecko do szkoły chodziło. I my zatem powinniśmy się starać o to, by rodzice z wyższych jakichś wpływów i pobudek dzieci do szkoły posyłali, a nie pod przymusem.

Z tych tedy względów postawiłem wniosek o ograniczenie przymusu szkolnego na czerwiec i wrzesień. Przed kilku laty, zdaje mi się w r. 1900 postawił JE. dzisiejszy p. Namiestnik wniosek przeniesienia wakacyi na czas wydobywania kartofli. Otóż Rada szkolna krajowa do tego się przychyliła i wydała odnośne rozporządzenie. Ale czyż to cokolwiek pomogło? Przecież lipiec i sierpień i tak są miesiącami stałych wakacyi; a wedle owego rozporządzenia, dzieci za to, że na czas wydobywania kartofli były wolne, muszą chodzić do szkoły w tych właśnie miesiącach wakacyjnych, kiedy gorąco i ukrop jest największy i tak dzieci jak i nauczyciele chętnieby sobie odpoczęli. Dlatego to rozporządzenie nie przyniosło ulgi dla ludności.

Dlatego ja, widząc praktycznie, co się dzieje i wiele tysięcy kar spada na ludność pozwoliłem sobie postawić ten wniosek, w któ-

rym nie żądam bynajmniej przeniesienia wakacyi, wakacye niech sobie pozostaną wakacyami, ale żądam tylko ograniczenia przymusu szkolnego na czerwiec i wrzesień t. j. na te miesiące, kiedy dzieci zwłaszcza dorośleisze, najbardziej są potrzebne rodzicom w polu.

Dlatego proszę, żeby Wys. Izba nie sprzeciwiała się memu wnioskowi, a pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o zmianę obowiązującego regulaminu dla służby domowej (*Aleg. 440*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz**. Wysoka Izbo!

Zacznę wyjątkowo dziś od zdarzenia ewangielicznego. Kiedy raz Apostołowie prosili Pana Jezusa, ażeby ich nauczył się modlić, bo się modlić nie umieli, Boski Odkupiciel świata powiedział im: „Kiedy się modlić będziecie, módlcie się tak: „Ojcze nasz“. Od tej chwili, kiedy to wielkie słowo padło z ust Jezusa Chrystusa, cała ludzkość powinna się była uczuć jednąwielką rodziną, związaną najsłodszym węzłem duchowego pokrewieństwa, w tych słowach bowiem mieści się najszczytniejsze hasło, jakie wydała era chrześcijańska, hasło: „Wolność, Równość i Braterstwo“. Bo jeśli Bóg ma być Ojcem wszystkich, to jesteśmy wszyscy bracia, a jeśli bracia, to równi, jeśli równi, to wolni, bez cienia nieuzasadnionej przemocy jednego nad drugim. (P. **Stojałowski**: *Brawo, brawo!*)

W biegu wieków, wśród nawałności i burz, fałszywych doktryn i sądów bezbrzeżnego poświęcenia i ofiarności z jednej, a bezdennego fałszu i pychy z drugiej strony, hasło to: „Wolność, Równość i Braterstwo“ mogło się zaledwie od czasu do czasu wynurzyć na powierzchnię dziejową, aby ludzkość od ostatecznego upadku moralnego i zezwierzęcenia zachować. Rewolucya wielka z końca 18 stulecia wypisała też to hasło na swoim sztandarze, a chociaż do urzeczywistnienia jego dążyła środkami nie mającymi nic z nim wspólnego, to jednak w ten krwawy, zbrodniczy sposób przypomniała tym, co mieli władzę w swych rękach, że koniecznie potrzeba to wielkie chrześcijańskie hasło „Wolność, Równość i Braterstwo“ wprowadzić w krajowe ustawodawstwa dla wszystkich i wśród wszystkich.

W ten sposób wiek XIX zmienił gruntownie ustawodawstwo rzekomo na zasadzie wolności, równości i braterstwa, ale, że znowu nie oparł się stanowczo jasno, i szczerze na chrześcijańskiej zasadzie, przeto ustawy musiały wyjść połowicznie, niejasno i anemicznie i wykazywać braki, które wołały i wołają o reformę. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że chrześcijańska reforma praw powinna obejmować nietylko tych, co świadomi są swych praw, dążeń, zadań i żądań, ale też i to w pierwszym rzędzie tych, którzy są nieuświadomieni, praw swych nie znają, nadto są za słabi, ażeby się o swoje prawa upomnieć. (*Głosy*: *Brawo*! p. ks. **Stojałowski**: *Brawo, bardzo słusznie*).

Widzę, że Panowie wiecie już, kogo mam na myśli, oto te najbiedniejsze, bezdomne i wydziedziczone ludzkie, istoty, które nazywamy sługami. Dzisiejsze regulaminy służbowe, tak u nas, jak zagranicą, o ile te ostatnie znam, są przestarzałe i niesprawiedliwe.

Służbodawca ma według nich absolutną przewagę nad sługą, tak co do wysokości zapłaty, jak co do całego stosunku służbowego, jego trwania, wypowiedzenia i w czasie normalnej pracy, i w czasie jego choroby.

Inna rzecz, że dziś nikt, na wsi zwłaszcza, nie pyta się o regulamin i książkę służbową, inna rzecz, że dzisiejsze sługi nierzadko przewodzą nad swymi chlebodawcami z tyranizacyą ich, ale fakt pozostanie faktem, że dzisiejszy regulamin służbowy jest przestarzały i koniecznie wymaga naprawy.

A teraz do samej rzeczy. Istniejący regulamin służbowy poniekąd zatraca pojęcie o godności i wolności ludzkiej u sługi, a nawet mu wprost urąga. Zanim jednak wskażę inkryminowane paragrafy, pierwej pragnę określić, co rozumię przez słowo wolność. Pismo św. już mówi: „Położono przed człowiekiem ogień i wodę — do czego chce — może ściągnąć rękę swoją“, a Pan Jezus rozkazując nam modlić się, oto żeby wola Boża zapanowała na ziemi, wypowiedział myśl, że każdy człowiek z bożej woli na tyle jest istotą wolną, iż nie tylko woli drugiego człowieka, ale nawet woli Boga samego może się sprzeciwić. Gdyby bowiem było inaczej, po cóż mielibyśmy się dopiero modlić o spełnianie woli bożej na ziemi.

Jest więc człowiek każdy wolną istotą. (*Głosy*: „*Brawo!*“)

Pseudo reformacya XVI wieku, pozniejsi i dzisiejsi doktrynerzy chcieli zrobić wyłom w tem wielkiem prawie wolności od Stwórcy danem człowiekowi, chcieliby zaprzeczyć wolności czynów i myśli ludzkiej, mimoto jednak każdy normalny człowiek bez filozoficznych wywodów czuje w głębi serca, że jest istotą wolną, że żyje dla wolności, do wolności wzdycha! i że ta wolność jest jego niezaprzeczonym i najdroższym darem.

(*Brawa i oklaski*).

Wolność jest antytezą samowoli. Swoboda czynów i działań obracająca się w ramach przykazań boskich i sprawiedliwych praw ludzkich to wolwość; swoboda czynów nieliczająca się z prawem bożem i sprawiedliwem prawem ludzkiem — to samowola. Nie ma większego nieprzyjaciela wolności, jak samowola. — Regulamin służbowy jak nadmieniliśmy, zapoznaje poniekąd wolność ludzką u sługi, odbiegając w znacznej mierze od pojęć chrześcijańskich o wolności osobistej. I tak §. 8. regulaminu powiada, że „jeżeli sługa wzbrania się wstąpić w służbę, to trzeba go ukarać i na żądanie służbodawcy nawet użyciem środków przymusowych zniewolić do wstąpienia do służby". Artykuł ten jednak utrzymać się nie da, bo jest zaprzeczeniem, osobistej wolności, zagwarantowanej przecie prawem Bożem i zasadniczemi ustawami państwa; Napisano tam tak:

(Ustawa zasadnicza).

Każdy, kto człowieka, nad którym mu z mocy prawa nie przysługuje władza — a którego ani za zbrodniarza, ani też za człowieka szkodliwego i niebezpiecznego uznać nie ma przyczyny, samowładnie trzyma w zamknięciu lub onemuż jakimbądź sposobem w używaniu wolności osobistej przeszkody czyni... popełnia zbrodnię gwałtu publicznego.

Ta ustawa tłumaczy dalej, że gdyby urzędnik wolność czyją w sposób ustawą wzbroniony ograniczył, popełnia w braku zamiaru złego przekroczenie, a przy złym zamiarze nawet zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Sługa jednak, wzbraniający się wstąpić do służby, nie jest ani zbrodniarzem, ani szkodliwym, ani niebezpiecznym człowiekiem Dlatego władze admin. nie powinny sług takich aresztować i w drodze przymusowej odstawiać do służbodawcy. Naturalnie, sługa powinien ponosić wszelkie skutki cywilne i wynagrodzić jednostronnie i lekkomyślnie zerwanej umowy służebnej szkodę stąd wynikłą — ale na areszt nie zasługuje, bo zbrodniarzem nie jest. A cóż wtedy, kiedy wskutek niesumiennej agitacyi cała albo znaczna część służby wypowiada swoje usługi i zamierza lub rzeczywiście opuszcza swoich służbodawców? Czy wtedy należy przeciw nim użyć siły zbrojnej? Mnie się zdaje, że nie. Nie ze względu na sługi, i nie ze względu na samych służbodawców. Doświadczenie bowiem naucza, że przymuszona służba nigdy na pożytek chlebodawców nie wychodzi (*Głosy „Bardzo słusznie"*).

Przyprowadzony przez żandarma sługa wcześniej upuszcza dom służbodawcy, aniżeli żandarm, który sługę przyprowadził. Za drugim, trzecim razem przyprowadzony sługa zachowuje się tak, że służbodawca jest zmuszony go sam wydalić. Nie doradzałbym także aresztowania sługi także ze względu na samego sługę. Aresztowanie bowiem sługi i wleczenie go przez żandarmów po ulicach miast i drogach wiejskich wywiera na młodego parobka i dziewczynę jak najgorszy wpływ — (*Brawa*), psuje go, rozgorycza i budzi w nim chęć odwetu, wreszcie oswaja go z tą najgorszą, ostatnią z kar, jaka na wolnego człowieka pczyjść może, z celą więzienną.

Zresztą — bądźmy sprawiedliwi: Sługa także jest człowiekiem, któremu powinno się rozchodzić o cześć osobistą. My powinniśmy się starać to uczucie w nim rozwijać, a nie wytępiać. Skoro się zaś sługę bez popełnienia zbrodni, aresztuje, to traci on odrazu na punkcie czci swojej wszystko i myśli sobie: wzięliście cześć, to i życie weźcie!

Jakże inaczej jest usposobiony ten regulamin wobec słażbodawców! §§: 7 i 31. stwierdza, że służbodawca nie może być zmuszony do przyjęcia sługi i co najwyżej traci zadatek jeśli go dał.

Szanowni Panowie!

Jaka to jest wielka nieprawiedliwość z punktu widzenia prawnego i z punktu pojęcia o wolności chrześcijańskiej. Sługa musi przyjść, to służbodawca nie musi go przyjąć. Sługa, wzbraniający się przyjść, jest aresztowany, a służbodawca traci tylko zadatek, jeżeli taki zadatek dał. Sługa nie przyjęty, traci możność utrzymania się, wyżywienia, odzieży, zapłaty, a chlebodawca, jeżeli się nie boi wyższej sprawiedliwości, może się z tego wszystkiego śmiać.

Niesprawiedliwość bijąca w oczy w tym paragrafie, jak i w innych regulaminu służbowego, istnieć w regulaminie nie powinna i to jest pierwsze, czego od nowego regulaminu żądać mamy.

Ale chrześcijańska wolność sługi, jako człowieka naruszona jest także i w innych paragrafach istniejącego regulaminu.

Regulamin żąda przedewszystkiem wypowiedzenia służby służącym na 6 tygodni a względnie na 14 dni. Ale wnet, jakby się wstydził tego co powiedział, w §. 28. cytuje już liczne wypadki, w których służbodawca może sługę bez wypowiedzenia natychmiast wydalić. Jedne z nich są słuszne, a drugie niesłuszne.

Pierwszy punkt owego § 28. opiewa: Służbodawca może odprawić sługę bez wypowiedzenia i natychmiast:

1. Jeżeli sługa z jakiejkolwiek przyczyny jest zupełnie niezdolnym do pełnienia służby, do której został przyjętym;

To jest bardzo słuszne. Niech się nikt nie zabiera do rzeczy, której nie rozomie.

Drugi punkt: „Jeśli swe obowiązki grubo narusza;

9. jeżeli bez zezwolenia służbodawcy za domem nocuje, lub obcym noclegu udziela, albo w inny sposób porządek domowy narusza;

10. jeżeli z własnej winy ściągnie sobie chorobę zaraźliwą lub obrzydliwą;

11. jeżeli bez winy służbodawcy dłużej nad cztery tygodnie jest chory.

Wszystko to jest niejasne i dozwala najrozmaitszych nadużyć ze strony służbodawców na niekorzyść służby. Jak bowiem to rozumieć, co powiada punkt 9.: „jeżeli bez zezwolenia służbodawcy obcym noclegu dozwala.“

Wiemy wszyscy, o co tu idzie, ale prawo nie jest jasne. — Gdyby do sługi przyszedł ojciec, albo brat, ale rzeczywisty brat i przebył noc bez zezwolenia chlebodawcy, czy nie mógłby naprzykład niesumienny służbodawca skorzystać z tego i niedogodną służącą ze służby wydalić.

Co to jest choroba zaraźliwa? Gdyby tak służący, pielęgnujący pana swego chorego np. na tyfus, zaraził się? czy ma być wyrzucony na bruk?

A co to jest choroba obrzydliwa? Wiemy znowu o co tu chodzi, ale wyrażenie jest niejasne. Obrzydzenie bowiem jest uczuciem podmiotowem, indywidualnie rzecz biorąc, może się nawet i najmniejsza ranka na ręce nazywać chorobą obrzydliwą.

Znam jeden wypadek, że służąca napiła się wody ze szklanki, z której uprzednio pił zarażony syn służbodawcy. Służąca zaraziła się i potem na podstawie tego paragrafu wydaloną została ze służby.

Nie pomogły płacze i żale.

Regulamin powinien być napisany jasno, ażeby sługa wiedział, jakie ma prawa, a czego się ma trzymać.

Prawda, że i ustawa i słudze w pewnych wypadkach pozwala opuszczać służbę przed czasem i bez wypowiedzenia.

§. 29. mówi:

Sługa może opuścić służbę przed czasem bez wypowiedzenia:

1. Jeżeli bez szkody dla swego zdrowia służby dłużej pełnić nie może, sama brzemienność nie upoważnia sługi do opuszczania służby.

2. Jeżeli służbodawca przekracza granicę służącej mu karności domowej, a przez to zdrowie lub życie sługi na niebezpieczeństwo jest narażone;

3. Jeżeli służbodawca sługę do nieobyczajnych lub prawu przeciwnych czynności namawia albo namówić usiłuje, albo gdy go od podobnych usiłowań nie chroni przeciw domownikom lub osobom uczęszczającym do domu;

4. Jeżeli służbodawca zamierza udać się w podróż, mającą trwać dłużej, aniżeli czas służby, lub zamieszkanie swoje przenosi na miejsce nad 6 mil oddalone i w tych przypadkach sługę przeciw woli jego ze sobą wziąć chce.

Ale niestety! Jakkolwiek promyk wolności dla sługi zdawałby się świecić w tym paragrafie, to wnet zagasnąć on musi, bowiem na końcu tego paragrafu jest powiedziane:

O tych powodach należy zawiadomić we Lwowie i Krakowie c. k. Dyrekcyę policyi, gdzieindziej zaś zwierzchność gminy (przełożonego obszaru dworskiego) i gdyby zaś służbodawca zaprzeczył, aby takie powody istniały, wtedy należy je stwierdzić w sposób wiarygodny.

Bez pozwolenia wspomnianych władz nie wolno służącemu opuścić służby. Wobec tego końcowego postanowienia wolność sługi jest znowu iluzoryczną. Któryż komisarz policyi we Lwowie, w Krakowie, albo wójt będzie się chciał mieszać do domowych rozterek zwłaszcza, kiedy stroną skarżącą jest biedny sługa.

Nareszcie źle jest w regulaminie zabezpieczoną wolność sługi na wypadek wejscia w związki małżeńskie sługi, objęcia spadku, handlu i t. d., żąda bowiem regulamin, ażeby władza stwierdziła, czy sługa w pomienionych wypadkach nie mógłby wedle pierwotnej umowy dotrzymać terminu służby.

Szanowni Panowie! Jakiekolwiekby były regulaminy, zawsze chlebodawcy jako jedno-

stki ekonomicznie i moralnie silniejsze od sługi, będą mogli regulamin ze szkodą sług wykorzystać dla siebie, — jednak prawodawstwo nie może zważać na to jak będą w społeczeństwie obowiązujące paragrafy wykonywane, ale o to, jak one powinny być wykonywane.

Jak widzieliśmy nie ma w istniejącym regulaminie służbowym zabezpieczonej wolności sługi; ale nie ma też w nim zabezpieczonej równości i braterstwa.

Nie żądam dla służby takich praw, jakie ona ma w Anglii lub w Ameryce. Otrzymuję często listy z Ameryki od moich parafian, którzy za oceanem przyjęli obowiązki służbowe. Przekonuję się, że są tam dla służby prawdziwie rajskie czasy. Służąca pobiera 15 do 20 dolarów miesięcznie, pracuje prawie do godziny 1 po południu, razem z państwem siada do stołu, po południu ma czas wolny. Zaś parobek dostaje do 30 dolarów miesięcznie i takie same jak służąca ma prawa i obowiązki. Uderzenie zaś sługi, zwłaszcza kobiety pociągałoby najgorsze skutki dla służbodawcy.

U nas jest całkiem inaczej. §. 17. mówi:

Jeśli usilne napomnienia, nagana, lub inne łagodniejsze środki karcenia nie skutkują, użyć można surowszych środków karności domowej, w sposób umiarkowany i zdrowiu służącego nie szkodliwy.

czyli przetłumaczywszy na język polski, wolno jest służbodawcy dla zaakcentowania swego rozkazu, użyć n. p. laski, maglówki, orczyka itp. instrumentów niewinnych... byleby tylko nie poprzetrącać kości, nie wybić oka, lub wszystkich zębów w ustach. Żeby zaś to średniowieczne prawo przykryć pokostem nowożytności, lub nawet odziać w sukienkę myśli chrześciańskiej, na początku tego paragrafu powiedziano: że „sługa przez wstąpienie w służbę staje się członkiem domowego koła.“

Szanowni Panowie! W całym regulaminie nie ma wzmianki, żeby sługa należał do koła rodzinnego. Tylko w tym jedynym wypadku, kiedy idzie o obicie sługi, powiedziano, że sługa jest członkiem domowego koła! (*Brawo!*)

Bardzo dobrze wiemy, że dla służby, zwłaszcza młodej i dla całej młodzieży przydałaby się od czasu do czasu różdżka ducha świętego!

Wszak niedawniej, jak w tym roku postępowy, bo protestancki... kraik Dania pomyślała o wprowadzeniu kary cielesnej u siebie dla młodzieży, ale z uwagi, że młodzież nasza idzie w służbę nie tylko do niechrześciańskich rodzin, ale i do niemieckich i do żydowskich; pozostawienie takiego punktu w regulaminie służbowym uważam za remedium bardzo niebezpieczne, które koniecznie wyeliminować należy.

W końcu złą jest ochrona sług na wypadek choroby i na wypadek nie dość rzadko się powtarzający, kiedy sługa kuszoną jest do niemoralności. Regulamin mówi, że jeśli sługa zaczepioną jest do niemoralności, a nie jest ze strony chlebodawcy należycie przed napaścią bronioną, może opuścić służbę.

Gdzie może być mowa o skutecznej obronie w tym kierunku zaczepionej sługi? Jakże służbodawca będzie chronił swoją sługę przed własnym synem rozpustnym, albo też przed fornalem, ekonomem itd. Strach pomyśleć ile ofiar pada właśnie wskutek złości ludzkiej i niedobrego regulaminu. Czyn nieobyczajny uważają dziś ludzie złej woli za rzecz drobną, a czy można nazwać rzeczą drobną to, co łamie życie bliźniego? Ten wybryk przeciw moralności uważa się nawet za sport, gdy chodzi o dziewczynę wiejską, o te głupie Kasie i Marysie, które się uważa za zwierzynę łowną w swoim własnym rejonie, na którą wolno polować z całą swobodą. (*Brawa.*)

Zło zaszło istotnie bardzo daleko i powołuję się w tym względzie na rozprawkę p. Męczykowskiej w warszawskim „Kurjerze codziennym, która pisząc o tym przedmiocie wyraziła się, że w miastach wszystkie służące należą do kategoryi kobiet upadłych. My duchowni, którzy przecież lepiej znamy sumienie ludzkie, a zwłaszcza ludzi biednych, wiemy, że tak źle jeszcze nie jest, że twierdzenie owo jest przesadą wielką i szkodliwą. Wielką — bo ogromną krzywdę czyni całemu stanowi służebnemu, — szkodliwą — bo młodzież miejska, która takie elukubracye w pierwszym rzędzie czyta — odczytawszy takie spostrzeżenie p. Męczyńskiej, może się tylko utrwalać w swoich zapałach grzesznych wiedząc, że każda służąca jest do zdobycia. Nie chcę jednak przeczyć, że złe zaszło bardzo daleko, że zdarzają się wypadki wyrafinowanej rozpusty z jednej i karygodnego nadużycia z drugiej strony.

Znam np. wypadek, że służąca chrześcianka, poczciwa i pobożna poszła w służbę do pewnego karczmarza żyda. Wkrótce stała się tam nałożnicą ojca żyda, syna żydziaka, a nareszcie żyda, dziadka w tej rodzinie.

Gdy za radą spowiednika opuściła to miejsce, odstawił ją żandarm napowrót do służbodawcy i dopiero interwencya księdza wyprowadziła tę biedną istotę z tej paszczy piekielnej.

(*Głosy*: *Słuchajcie!*)

Takie wypadki nie są jednak specyalnością żydowskich służbodawców.

Znam pewną matkę inteligentną osobę, która mówiła z radością o swoim 10-letnim Jasiu. „Jaś mój — to obiecujący chłopaczek, nie mając jeszcze 10 latek, koperczaki stroi do kucharki.“

Pewien ojciec — przeciwnie — smucił się, że jego 16 letni syn — zresztą chłopiec pilny i pracowity — nie miał ochoty do zabaw, tańców, nie patrzył za kobietami, nie rwał się do kieliszka. Stroskany ojciec mówił: Co to będzie za mężczyzna?

Zdarzają się jednak i ciekawsze wypadki.

Pewna rodzina wyższa urzędnicza miała syna chłopaka 16-sto letniego.

Żeby rzekomo nie zmarniał gdzieś po za domem, do domu sprowadzono mu służącą. i proszę Szan. Panów, (P. Stojałowski: Panowie demokraci słuchajcie!) To sympatyczne stadełko tak się dokładnie i gorliwie wywiązywało z poruczonego im przez rodziców zakresu działania, że po roku chłopak dostał aberracyi umysłowej (*Głosy*: rozstrój nerwowy), zdradzał raz melancholię, to znów wpadał w szał gniewu, aż pewnego razu w tym szale rzucił się na ojca z nożem i zranił go niebezpiecznie. Wtedy dopiero posłano chłopca do spowiedzi i do lekarza a służącą wydalono z domu. (P. Stojałowski: bez wynagrodzenia).

Zdaje mi się, że tak. Ostatecznie wypadki takie odbijają się na służących, o które naturalnie Władze wcale nie dbają. A jednak najświętszym postulatem sprawiedliwości jest ścigać bez litości tych, którzy dla własnej wygody mają odwagę życie drugiego człowieka łamać, którzy wtrącają sługę w przepaść nędzy, a rodziców jej w przepaść zwątpienia i rozpaczy.

Czyż nie ma na to rady? Owszem... Wyraźny jest §. 132 ustawy karnej, który mówi, że czyn nieobyczajny, choćby pozostawał w sferze usiłowania, jest zbrodnią.

(*Głosy*: A więc jest rada).

Niewątpliwie, ale niech ta rada będzie w książce służbowej wyraźnie rozstrzelonemi głoskami wydrukowaną. Niech służąca wie, że ma prawo, gdy będzie pokrzywdzoną udać się do prokuratoryi, zaskarzyć krzywdziciela i żądać jego ukarania! Taki bohater kuchenny łamie swobodnie kwiatki polne. Łamie, depce, odrzuca i idzie dalej szerzyć dzieło zniszczenia z papierosem w ustach, z cynicznym uśmiechem na twarzy. A to biedactwo pozostaje w domu i ponosi na sobie skutki rozpusty drugiego.

Nareszcie przechodzi w szeregi istot upadłych, albo może zbrodniarek.

Rzecz naturalna, że regulamin służbowy broniąc służbę przed niesumiennymi służbodawcami, musi także wziąć w obronę służbodawców przed złośliwemi indywiduami, których nie brak także i wśród służby. Wiele w tym względzie słusznych postanowień zawiera projekt regulaminu sporządzony przez związek katolicko-społeczny.

Chciałbym jednak, ażeby w jakiś możliwy sposób do owego regulaminu dostały się jeszcze inne uwagi. Mianowicie powinna się znaleść kara na tych, którym dowiedzie się, że złośliwie odmawiają sługę od umówionej służby. Osobliwie zaś kara powinna dosięgnąć tych gospodarzów, którzy nie mogąc dostać sługi, obietnicą wyższej zapłaty ściągają sługę do siebie od innych

Przy zmianie roku formalne orgie się dzieją z tem stręczycielstwem służby.

Sługa powinien dalej wiedzieć, że za złośliwe uszkodzenie przedmiotów tego rodzaju, jak bydło, narzędzia, naczynie, odpowie nietylko swą zapłatą, ale wszystkiem co ma, oczywiście, za wiedzą władzy.

Wreszcie ucieczkę ze służby bez powodu zwierzchność ma ukarać, a mianowicie ukarać nietylko sługę, który ucieka bez powodu, ale także dosięgnąć i ukarać tych, którzy go do tej ucieczki namówili.

Następnie powinna władza wydać także polecenie do wszystkich wójtów gmin wiejskich i małomiejskich, aby przy zmianie roku, i służby, albo osobiście, jeżeli to jest możliwe, albo w jakiś inny właściwy sposób przypomnieli treść regulaminu wszystkim służącym bez wyjątku.

Bo cóż pomoże i najlepszy regulamin, jeżeli nie jest znany sługom?

Zdaję sobie z tego dokładnie sprawę, że dzieło stworzenia dobrego regulaminu jest rzeczą nadzwyczaj trudną i wymaga nadzwyczaj długich studyów.

Wydział krajowy przeciążony badaniem najrozmaitszych rzeczy naturalnie tylko z wielką trudnością mógłby się wywiązać z takiego zadania. Dobrze więc się stało, że

związek katolicko-społeczny przyszedł z pomocą Wydziałowi krajowemu w tym względzie, przedkładając nowy, na zasadach katolickich oparty regulamin służbowy.

Przy rozprawie będzie można zapewne niektóre zmiany porobić jednak, na ogół zgadzam się z tym regulaminem i polecam go uwadze Wys. Izby. Powiedzmy sobie panowie: szczęście drugich, zwłaszcza tych maluczkich, niech będzie naszem szczęściem. Jeżeli duch jedności, miłości, równości i wolności chrześcijańskiej będzie przebijać się we wszystkich paragrafach regulaminu służbowego a więcej jeszcze w naszem codziennem życiu i zetknięciu się ze służbą, wtedy będzie dobrze i im i nam. Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, p. Wilczkiewicza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie żywieckim dodatku z powodu drożyzny. (*Alleg. 441*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed**: Wysoki Sejmie!

Nie widzę potrzeby rozwodzić się nad uzasadnieniem mego wniosku bo każdemu z posłów stosunki nauczycielskie są nazbyt znane, a p. Łazarski na ostatniem posiedzeniu sejmowem wykazał szczegółowo te wyjątkowe stosunki, które panują na pograniczu Śląska austryackiego. Ja tylko dodam, że tak powiat żywiecki, jak bialski położony jest na pograniczu Śląska, gdzie w okolicy są liczne fabryki i zakłady przemysłowe a ludność robotnicza wynosi kilkanaście tysięcy dusz. To też żywność i utrzymanie są tam daleko droższe, niż gdzieindziej, a co ważniejsza, że nauczyciele widzą w sąsiednim Śląsku o wiele korzystniejsze uposażenie niż w Galicyi i uciekają na Śląsk lub też nauczywszy się niemieckiego języka zostają w Białej-Bielsku lub w Ostrawie podmajstrzymi fabrycznymi z lepszą płacą jak mają tu nauczyciele.

Z uwagi, że na pograniczu Śląska należy utrzymać liczniejszy zastęp zdolnych nauczycieli, któ-zyby mogli i chcieli stawić opór germanizacyi, z uwagi, że nauczycielom w takich stosunkach zostającym, jakie tu panują, należy się przecież jakieś lepsze utrzymanie, aby najkonieczniejsze potrzeby życiowe zaspokoić mogli, z uwagi, że od kilku lat panuje tu drożyzna i nauczyciele cierpią niedostatek, raczy przeto Wsy. Sejm do mego wniosku łaskawie się przychylić i nauczycielstwu powiatu żywieckiego dodatek drożyźniany w wysokości 20% ich płacy jednorazowo przyznać.

Pod względem formalnym proszę łaskawie odesłać ten wniosek po komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Czartoryski** proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Czartoryski.

P. **Czartoryski**: W myśl uchwały dzisiejszej Sejmu wnoszę z powodów przezemnie wówczas przytoczonych, aby wniosek p. Szweda odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, podaję naprzód do głosowania wniosek p. Czartoryskiego. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o zmianę ustawy kraj z 15. sierpnia 1895 Nr. 62. Dz. u. kr. o uwolnieniu spraw hipotecznych drobiazgowych od przymusu notaryalnego. (*All. 442*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**; Wysoka Izbo!

Sprawa, którą w wniosku moim poruszam dotyczy dobro naszych włościan i ich potrzeb bardzo często się powtarzających przy umowach i kupnach drobniejszych w sprawach majątkowych. Rzecz jest już włościan uregulowana przez ustawodawstwo państwowe. Już w roku 1890 dnia 5. czewca wydana została nowela do ustawy hipotecznej zmieniająca §. 31 tejże ustawy w ten sposób, że drobiazgowe interesa, nie wynoszące wartości 200 kor. wolne mają być od przymusu legalizacyi notaryalnej, czy sądowej i że kontrakt w tak drobiazgowej sprawie może ktokolwiek napisać, a ma być hipotecznie do ksiąg gruntowych wciągnięty. Tak stanowi ustawa państwowa z 1890 r.

My wiemy jednakowoż, jak to często w Austryi naszej się zdarza, że wykonanie jakiejś ustawy zależy od tego, co o niej orzeknie Sejm krajowy. Otóż proszę Wysokiej Izby stało się tak, że Sejmy innych krajów, mianowicie czeski, koryncki, morawski, Niższej Austryi, Wyższej Austryi, Śląska, Solnogrodu i Styryi przyjęły tę ustawę pań-

stwową według jej brzmienia i uwolniły wszystkie takie drobiazgowe sprawy hipoteczne aż do wysokości 200 kor. od przymusu legalizacyjnego. Zrobiły to oczywiście wcześniej niż się to stało u nas w Galicyi.

We wszystkich tych bowiem krajach ustawy te są z r. 1891 tj. w rok po wydaniu ustawy państwowej. Nie wiem dlaczego i nie chcę wchodzić w przyczyny, dla których potrzeba było w Galicyi aż pięciu lat, zanim nasz Sejm krajowy zdecydował się zastosować tę ustawę dla naszego włościaństwa i dla naszego kraju, a zastosował ją w ten sposób, że poszedł poniżej tej kwoty, jaką ustawa państwowa przyznaje. Podczas gdy państwowa ustawa mówi, że drobiazgowe hipoteczne interesa do 200 koron wolne są od przymusu legalizacyi notaryalnej, czy sądowej, u nas ustawa krajowa z 15. sierpnia 1895 w pierwszym i jedynym paragrafie mówi, że takie umowy tylko do kwoty 50 zł. tj. 100 K. mają być wolne od przymusu legalizacyi.

Radbym wiedzieć, dlaczego właściwie w naszym kraju o połowę obniżono tę kwotę, dlaczego przez to wyrządzono po prostu poniekąd krzywdę naszemu włościaninowi, bo musi się opłacać notaryuszowi lub sądowi i wreszcie dawać stemple skarbowi przy umowach, które rzeczywiście są drobiazgowe, bo zaledwie 50 zł., czyli 100 kor, wynoszą.

O ile pamiętam rozprawy sejmowe, a przynajmniej sprawozdania z owego czasu, zasłaniano się w Sejmie naszym tem, że nasi włościanie nie są jeszcze tak oświeceni, żeby można się spuścić na to, że przy kontraktach na 200 K. będą musieli tę umowę odpowiednio zawrzeć, żeby była stosownie do hipoteki wniesioną.

Otóż to powiem, Szanowni Panowie, że ci, którzy stronnictwom ludowym zwykle zarzucają, iż poniżają nasz kraj w oczach Niemców, albo, że wyciągają jakieś domowe brudy przed Niemcami, tu w tej ustawie napiętnowali Galicyę naszą, naszych wszystkich włościan wobec całego świata, jako kraj jakiś zacofany, jako ludzi tak ciemnych, że nawet kontraktu na 200 K. nie potrafią między sobą spisać.

Sądzę, że jest to wielka krzywda moralna i materyalna, wyrządzona naszemu krajowi. Jest to krzywda moralna, bo proszę Panów, co pomyśli sobie cały świat, jeżeli ogólna ustawa mówi, że umowy do 200 K. są wolne, jeżeli wszystkie sejmy w innych krajach przyjmują to samo, tylko w jednej Galicyi powiadają: „To jeszcze za mądra ustawa dla naszego kraju!“

Zdaje mi się, że takiej krzywdy nie powinien Sejm robić naszej Galicyi i nie trzeba jej tak w oczach Niemców poniżać, tembardziej, że to jest ze szkodą ludu, ponieważ przy najmniejszym, 100 K. wynoszącym kontrakcie, włóczyć się musi do miasta i płacić za legalizacyę i stemple.

Jeżeli kogo, to lewicę sejmową i komisyę prawniczą proszę, żeby tę krzywdę, którą wyrządziła Galicyi i polskiemu ludowi raz przecież po 15 latach naprawiła.

Oczywiście był to wniosek komisyi prawniczej, i jeżeli ci panowie z komisyi prawniczej, złożeni może z notaryuszów i adwokatów, widzieli w tem uszczuplenie jakieś swoich dochodów, to zdaje mi się, że na tyle patryotyzmu i uczucia życzliwości dla ludu powinni się nareszcie zdobyć, by tę krzywdę wyrządzoną ludowi i ujmę a poniżenie Galicyi naprawili.

Jeżeliby komisya z tym wnioskiem nie przyszła, to wtedy — otwarcie powiem — musimy rzeczywiście ludowi ogłosić, że największym nieprzyjacielem jego są ci panowie prawnicy i panowie notaryusze i inni, którzy z tych interesów prawnych mogą ciągnąć jakieś korzyści.

W ich to tylko bowiem interesie osobiście leżeć może, by ten paragraf utrzymać tak, jak tu na hańbę naszą został uchwalony.

Dlatego proszę o przyjęcie tego wniosku o naprawienie tej krzywdy, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej, do której patryotyzmu i wspaniałomyślności apeluję. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. ks. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie wykonania nowej ustawy o dostarczaniu podwód dla wojska. (*Aleg. 443*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

To, co już miałem zaszczyt nieraz w tej Wysokiej Izbie powiedzieć, to przy tej sposobności powtórzyć muszę, że w naszej szanownej starej Austryi wszystko jest połowiczne, wszystko niezdecydowane. Co jedną ręką szanowny Rząd zdaje się dawać

to drugą ręką zawsze znajdzie sposób, żeby, jeśli nie całkiem odebrać, to przynajmniej coś urwać. Jest bowiem ten rząd rzeczywiście do tego stopnia nieżyczliwy, a w niektórych razach nawet brudny, że, jak nie może całkiem zmienić przepisów, to bodaj coś urwie żydowskim targiem. (*Wesołość*). Tak stało się z najnowszą ustawą o podwodach, którąśmy niestety — wychwalali sami i mogę powiedzieć — trąbili o niej po całej Galicyi, jako o jakiemś zwycięzkim fakcie, przedstawiając na zgromadzeniach ludowi, że wyszła nowa ustawa o podwodach z 25. maja 1905 r. przyznająca za furmanki słuszne wynagrodzenie. Oczywiście nawet Koło polskie między swoje zasługi, a kolega mój najbliższy Szajer także między swoje to zaliczyli, że ta ustawa nareszcie przyszła i zniosła wiekowe krzywdy, jakie wyrządzano naszemu krajowi — i ludowi.

Wspomnę tu tylko, że rzeczywiście była to jedna z rzeczy, która dowodziła, w jak niegodziwy i nieodpowiedni, już nie chcę użyć zanadto mocnego wyrazu sposób stosował rząd austryacki do Galicyi przez lat sto, wszystkie swoje przepisy i postanowienia. Podczas gdy w innych krajach od niepamiętnych czasów płacono za podwody wojskowe przyzwoite i jako tako sprawiedliwe kwoty, u nas dawano naszym biednym galicyjskim włościanom po 3 ct. od kilometra!

Krzywda naszego kraju pod tym względem była bardzo rażąca i wielce dotkliwa. Jedna Galicya bowiem i Bukowina miała takie wynagrodzenie, podczas gdy inne prowincye austryackie miewały po 13, 17 a nawet po 21 ct., za kilometer. Podczas gdy niemieckiemu chłopu w Tyrolu płacono po 21 ct., polskiemu i ruskiemu dawano po 3 ct. od kilometra. Ile na nas rząd austryacki zarobił, trudno policzyć. Ale zdaje mi się, że pan Bóg te wszystkie nasze i chłopskie krzywdy na Austryi odbije i już odbija po trochę.

Ale się ta krzywda skończyła i oznajmiliśmy ludowi: „Macie nową ustawę o podwodach lepszą, bo rzeczywiście włościanin dający podwodę, nietylko nie będzie pokrzywdzony, ale będzie miał lepszy zarobek, niż przy innej furmance.

Chłopi się tem ucieszyli i że ludność już nie ciemna — dobrze sobie to zapamiętali. Nadeszły manewry, przyszły kwaterunki wojskowe zaraz w tym roku, więc włościanie się cieszyli nadzieją, że będą mieli właśnie w złym czasie zarobek. Tymczasem pokazało się, że rząd austryacki zaraz — jak to mówią po austryacku: „na flecku“, gdy jeszcze nie zasechł druk na tej ustawie potrafił już ją zmienić i na niekorzyść włościan obrócić. Albowiem kiedy przyszło do wynagrodzenia za podwody przez wojsko używane, to zarząd wojskowy radził sobie w rozmaity sposób — a mianowicie: nie żądał od chłopów miejscowych podwody, lecz zwracał się do rozmaitych spekulantów i osób prywatnych i brał sobie podwody prywatne.

Oczywiście rząd przewidywał widocznie już naprzód, że tak będzie robił i będzie krzywdził ludność, bo w §. 8. tej ustawy napisał tak:

„Podwody się żąda; biorący podwodę ma jednak prawo sam sobie podwodę nająć, o ile to możliwe jest za cenę, która należącego się w tym razie wynagrodzenia za podwodę nie przekracza“. Ci, którzy w parlamencie brali udział w układaniu tej ustawy, widocznie może jeszcze ze wszystkiemi praktykami rządu austryackiego nie byli tak gruntownie obeznani i nie widzieli tej furtki, przez którą rząd chce ludność po prostu skrzywdzić. Znaleźli się wprawdzie znawcy austryackiej metody, którzy walczyli przeciw temu paragrafowi, ale niestety — nie chciałbym być złośliwym — w Kole polskiem, jeżeli ostatecznie rząd czegoś żąda, nie ma tej energii, ażeby temu się oprzeć i postawić na swojem. Tak się stało i w tym wypadku. A przecież, gdyby Koło polskie było kategorycznie zażądało, to taką drobnostkę mogłoby było u zarządu wojskowego wytargować, aby ten ustęp §. 8. zmieniono.

Nie wystarczy nieraz powiedzieć: „bronimy, żądamy, ale rząd się upiera“. Czasem trzeba pokazać rogi i zęby, bo w naszem państwie — jak widzimy — ten tylko wygrywa, który dobrą i silną pięść pokaże i zęby wyszczerzy a wszystkie zaś grzeczności i liczenia na to, że rząd sprzyja krajowi do niczego nie prowadzą.

Otóż proszę panów chodzi teraz o zaradzenie temu złemu.

Że to co mówię, nie jest żadnem urojeniem, mam na to dowody.

I tak przytoczę panom fakt, który mi opowiedział włościanin z Izdebnika pow. Wadowickiego. Rzecz miała się tak: Starosta zapowiedział gminom, że przyjdzie wojsko i rozkazał wszystkim gospodarzom, mającym zaprzęgi, być w pogotowiu, ażeby gdy wojsko zażąda podwód, podwody te dać natychmiast.

Kto zna w ogólności za daleko posunięte posłuszeństwo naszego gospodarza, ten wie dobrze, że skoro starosta powie mu: „trzymaj konie“ to będzie trzymał a teraz tembardziej usłucha, bo spodziewa się, że z tego posłuszeństwa będzie miał korzyść. Gdy więc gospo-

darze czekają kilka dni na wezwanie i nie wyjeżdżają na inny zarobek, i konie trzymają w pogotowiu, wojsko tymczasem zamówiło sobie już skąd inąd furmanki i naraziło przez to tych biednych gospodarzy na szkody i straty.

Więc żądamy przedewszystkiem przynajmniej jednego: niech starostwo nie każe trzymać koni w pogotowiu, jeżeli nie wie, czy zarząd wojskowy weźmie podwody, bo dla włościan powstaje stąd krzywda; niech nasz rząd krajowy porozumie się naprzód z zarządem wojskomym pytając: „co myślisz zrobić? czy będziesz spekulował na chłopskiej skórze, czy trzymał się ustawy?“. To jest rzecz najmniejsza, której mamy prawo żądać. Jabym żądał jednak więcej, mianowicie, stawiam wniosek o zawezwanie rządu, aby w rozporządzeniu swojem odnośny paragraf tak wytłumaczył i tak zarządowi wojskowemu polecił działać, aby takie prywatne układy nie były dozwolone. Bo to jest koniec końców — zawsze oszukiwanie i wyzyskiwanie chłopa, jeżeli nie tego, który jest na miejscu, to tego, który jest w sąsiedztwie i który się godzi jechać za niższą cenę. Oczywiście, jeżeli chłopi są w złych stosunkach, jeżeli zarobków nie ma, to nawet gdy dostaje zapłatę mniejszą o jakąś koronę, zgodzi sie na nią i jedzie. Ale za to krzywdzi swojego sąsiada, a nawet sam siebie, bo jakby się nie zgodził taniej, musiałby dostać zapłatę według taryfy, jeżeli nie on, to jego sąsiad, ale przy najbliższej sposobności i jego samegoby to spotkało.

Dość się napłacimy na wojsko, i dość mamy z niem kłopotu. Wiadomo, jak ciężką jest służba wojskowa, osobliwie dla włościanina; najwięcej synów chłopskich służy, niech więc przynajmniej ten chłop ma tyle pożytku z wojska, żeby mu płacono jak się należy.

Teraz jeszcze jedna kwestya, którą poruszam w pierwszym punkcie wniosku. A mianowicie skoro mowa o „c. k.“ podwodach, my i wszyscy włościanie zaraz myśleli, że nietylko ten, który ma mundur wojskowy, ale że wogóle ktokolwiek przychodzi w mundurze podobnym do wojskowego, ma płacić za podwody tak, jak ta ustawa brzmi, a więc żandarmi, urzędnicy starostwa i inni.

Słuszna bowiem rzecz, żeby stuletnia krzywda wynagrodzenia po 3 centy za km. była zniesiona. Tymczasem mamy tu dokument, wystawiony czarno na białem przez c. k. radcę namiestnictwa Żurowskiego w Rzeszowie, mianowicie jego okólnik do wszystkich zwierzchności gmin i przełożeństw obszarów dworskich powiatu rzeszowskiego oraz magistratu miasta Rzeszowa następującej treści:

„Okólnikiem z dnia 1. b. m. l. 20.539 względnie z dnia 6. b. m. l. 19.334 zawiadomiłem Zwierzchości gminne (Przełożeństwa obsz. dworsk) o treści postanowień ustawy z 22. maja 1905 Dz. u. p. No 86 i rozporządzenia wykonawczego z dnia 23. maja 1905 Dz. p. p. Nr. 87 o wynagrodzeniu za wojskowe podwody w czasie pokoju.

Wskutek mylnego zrozumienia zaszły wypadki, że Zwierzchności gminne żądały od c. k. urzędników cywilnych uprawnionych do używania podwód (jak n. p. c. k. geometrów ewidencyjnych) wynagrodzenia za podwody według wyższej taryfy ustanowionej powołaną ustawą.

Z tego powodu oznajmiam Zwierzchności gminnej (przełożeństwu obsz. dw.), że ustawa z dnia 22. maja 1905 Dz. p. p. Nr. 86 dotyczącej wyłącznie podwód wojskowych w czasie pokoju a §. 27 tej ustawy znosi wyraźnie i jedynie tylko dawne przepisy odnoszące się do tychże wojskowych podwód“.

Proszę panów nie wiem, czyby nasze starostwa i c. k. ewidencyjni geometrzy zbankrutowali, gdyby chłopu zapłacili za podwody według nowej taryfy. Czemu ci panowie przy obrachunkach swoich należytości za komisye ewidencyjne każą sobie płacić sumy, jeżeli nie bajońskie, to bądź co bądź nad miarę wygórowane?

Każdy planik kosztuje przecie grube pieniądze, a dla biednego chłopa zetknąć się z geometrą, to znaczy zetknać się z człowiekiem, który potrafi doskonale go wyłuszczyć i z wszelkiej monety ogołocić. Więc kto jak kto, ale ci panowie, co z ludu żyją i tak słono za swoich kilka mapek każą sobie płacić, gdy zjadą po suty zarobek, niech płacą tak jak ustawa nakazuje. Dlatego odezwałbym się i do krajowego rządu, żeby jakiś inny okólniczek wysłał do wszystkich starostw i dał im taką wskazówkę: Podwyższono wam niedawno pensye — to wszystko z chłopskiej kieszeni, płaci się wam suto za komisye — to wszystko z chłopskiej kieszeni, płaci się wam za każde pociągnięcie piórem i to dobrze, — a to także z kieszeni chłopa, dajcież i wy chłopu zarobić coś na podwodzie.

To przecież sam honor urzędniczy powinien nakazywać.

Nawet nie wiem, jak taki pan, otoczony przywilejem nietykalności, ozdobiony orłem żółto wyszywanym, może się z chłopem targować przy takiej marnej rzeczy.

Dlatego też postawiłem ten wniosek i proszę, ażeby ta sprawa była w jak najkrót-

szym czasie załatwiona, bo rzeczywiście chłop teraz już powiada:

Nie ma co wierzyć, ani parlamentowi, ani ustawie, ani rządowi; wszyscy obiecują gruszki na wierzbie, powiadają, że poprawią, a nie wyszło parę tygodni, a już pokazuje się, że stara praktyka stoi. Sprawa jest nagląca, bo mam tu list nadesłany do mego kolegi Szajera z gmin powiatu rzeszowskiego stwierdzający, że dawnej praktyki nie zaniechano.

Bardzo więc Szanowną komisyę proszę, ażeby w tę sprawę wejrzała i wniosek odpowiedni co do sposobu stosowania ustawy jeszcze na bieżącej sesyi przedłożyła.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu. (*Allcg. 444*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Krempa.

P. **Krempa**. Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem mam zaszczyt oświadczyć, iż do postawienia tego wniosku skłoniła mnie okoliczność wniesienia petycyi na me ręce do Sejmu, w której obywatele tarnobrzescy domagają się założenia szkoły średniej w Tarnobrzegu.

Pięć miast, powiatu Tarnobrzeskiego, cały powiat Niski, Leżajsk, północna część powiatu kolbuszowskiego nie ma ani jednej szkoły średniej. Jest to wielka krzywda dla mieszkańców całego kąta Powiśla i nad Sanem, a nawet okolicy poza Wisłą Królestwa polskiego z którego to uczniowie mogliby uczęszczać do szkół — iż nie mają tam w pobliżu żadnej szkoły średniej.

Szkoły jak: w Tarnowie, Rzeszowie, Dębicy, Mielcu itd. są przepełnione a oddalenie tych miast, powoduje znaczne koszta podróży i udaremnia posyłanie dzieci biedniejszych rodziców do szkół wyższych. Co do przepełnienia wystarczy podnieść, iż do gimnazyum w 1905 założonego w I klasie w Mielcu uczęszcza 96-ciu uczniów, a pod pozorem złej kwalifikacyi i z braku miejsca nie przyjęto 40 uczniów, co aż zanadto wskazuje na przepełnienie.

Cały kraj nasz skarzy się i słusznie, na wielkie upośledzenie, na polu szkolnictwa.

Mała ilość szkół, niedostatek sił nauczycielskich, są to braki, które wobec wzmożonego ruchu oświatowego coraz dotkliwiej dają się nam odczuwać. Zły stan szkół i oświaty, to największe przeszkody naszego narodowego i ekonomicznego podniesienia.

Jednakowoż nie ma zapewne powiatu, któryby dłużej i słuszniej domagał się założenia szkoły średniej, jak powiat tarnobrzeski.

Chcąc dać dzieciom wyższe wykształcenie zmuszeni są obywatele z całej okolicy posyłać je o kilka lub kilkanaście mil do świeżo założonego gimnazyum w Mielcu lub Dębicy, które do tego z reguły są przepełnione, a wskutek czego znaczna część młodzieży musi albo zaprzestać dalszego kształcenia się, albo uczęszczając do gimnazyów w Tarnowie, Krakowie, Rzeszowie, Dębicy, Mielcu, narażać rodziców na zbyt ciężkie koszta. Gdyby założono gimnazyum w Tarnobrzegu, to byłoby niesłychaną ulgą dla całego kąta zamkniętego pomiędzy Wisłą i Sanem.

Miasta: Nisko, Leżajsk, Baranów, Majdan, Rozwadów, Radomyśl nad Sanem i t. d. i okoliczni w gminach mieszkańcy przestaliby ekspensować niepotrzebnie na utrzymanie dzieci w oddalonych i droższych co do wydatków miastach, a korzystaliby z nauki i wiedzy na miejscu.

Oprócz tego, wypada naprowadzić i tę okoliczność, iż młodzież, uczęszczająca do szkół w miastach większych i oddalona od rodziców doznaje zepsucia; toteż należałoby postępowanie zmienić w ten sposób: aby zakładano szkoły średnie w mniejszych miasteczkach, gdzie dozór nad uczniami pod okiem rodziców wpłynąłby na umoralnienie uczniów. (*Brawa*).

Mając to na uwadze, proszę usilnie Wysoką Izbę o poczynienie odpowiednich kroków celem założenia gimnazyum w Tarnobrzegu, potrzebę którego w tem właśnie miejscu posłowie sejmowi, między innymi poseł hr. Tarnowski, chyba dostatecznie wykazali, a Wysoki Sejm powziął uchwałę, uznawszy potrzebę założenia pomiędzy innymi miejscowościami szkoły średniej w tem mieście.

Niestety po dziś dzień sprawa ta nie postąpiła ani na krok, mimo zapowiedzianej ofiarności ze strony gminy miasta Tarbnorzega i gmin w tymże powiecie.

Już to rząd nie może czynić nam zarzutu niecierpliwości, niewyrozumiałości w naszych żądaniach, dążeniach i wymaganiach. Owszem cierpliwość przekracza jej granice. Wszak należy się nam jeszcze dużo gimnazyów w Galicyi, których nie ma, a założenie takowych jest najwyższą koniecznością, a przez który to brak wypływają bardzo złe konsekwencye, a mianowicie przepełnienie istniejących już szkół średnich.

Że takie przepełnienie jest, mówi nam o tem sprawozdanie Rady szkolnej krajowej. Uważam za zbędne dalsze uzasadnienie mego wniosku.

Mam nadzieję, że Wysoki Sejm i komisya szkolna przychylić się raczy do mego wniosku, prośby powiatu nie będą lekceważone i że wkrótce w Tarnobrzegu stanie ten nowy posterunek nauki i światła dla dobra kraju i narodu. (*Brawa*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Korola o założenie w Samborze gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. (*Aleg. 445*).

Celem uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Korol.

P. **Korol.** Wys. Sojme!

Wnesenie, kotre ja maw czest' postawyty, a kotre maje na ciły zasnowanie ruskoj gimnazyi w Sambori, jest' tak spraweływe, ono tak oprawdane netilko czysto kulturnymy potrebamy ruskoho naroda, ałe oprawdane ono takoż zahalnymy wzhladamy dydaktyczno-pedagogicznymy, szczo zdaje sia meni, ne potrebuju bohato śliw tratyty, szczoby dokazaty, szczo postawłenie toho wnesenia podyktowane buło konecznoju potreboju, szczo wnesenie to ne jest' politycznym manewrom, obczysłenym na ułyciu, ałe jest' ono serjoznym postulatom ciłoho ruskoho naroda, szczo pro toje nad wneseniem tym ne wilno parechodyty do poriadku dnewnoho.

Znaczenie i donesłist' toho wnesenia zrozumije kożdyj, kto sobi uprytomnyt, szczo 4 polityczni powity: Sambir, Staryj Sambir, Turka i Rudky, kotri piśla poślidnoj konstrukcyi czyślat zwyż 300 tysiaczy meszkańciw, majut wseho na wseho odnu gimnazyu w Sambori i to gimnazyju polsku, kotra w tim roku czysłyt 766 uczenykiw, czysło, kotre bezpereczno perechodyt normalni otnoszenia szkilni. Znaczenie to odnak tym bilsze dla nas, koły uprytomnymo sobi, szczo ti 4 powity to czysto ruski, w kotrych procent Rusyniw jest najbilszyj z wsich powitiw Hałyckych, toż sama sprawedływist nakazuje, szczoby dla meszkańciw tych 4 powitiw, szczoby tym Rusynam, kotri tam meszkajut, buła dana możnist obrazowaty swoji dity w maternym jazyci, szczoby ne zmuszaty ruskych ditej obrazowaty sia w jazyci polskim.

Piśla piślidnoj konskrypcyi czysłyt sambirskyj powit 65.060 Rusyniw, 19.057 Polakiw i 7.356 Żydiw, powit starosambirskij czysłyt 45.538 Rusyniw, 5.097 Polakiw i 5.594 Żydiw, powit Turka 62.298 Rusyniw, 1.784 Polakiw i 6.868 Żydiw, Rudky 52.501 Rusyniw, 17.362 Polakiw i 5.893 Żydiw, razom wykazujut tii powity czysło 223.397 Rusyniw, 43.300 Polakiw i 25.711 Żydiw, szczo znaczyt w procentach 76·55% Rusyniw, 14·70% Polakiw i 8·75% Żydiw.

Cyfry tii, moi Panowe, sut sami duże jaskrawym dokazom, jak wełyku nesprawedływist terpiat Rusyny, słasne na poły szkilnyctwa; a terpiat tii krywdy ne wid jakohoś tam czużoho naroda, ne wid czużych nam Teutoniw, kotri dusiat takoż i Was w swojej derżawi, ałe terpiat wid swoho brata, wid swoho, najbłyższoho susida, wid naroda polskoho kotryj zahornuwszy wsiu właśt w kraju w swoi ruky, ne chocze nam daty toho prawa, o kotre sam bore sia po za hranyciamy Awstryi, terpymo wid toho naroda polskoho, kotryj tut w Hałyczyni maje powne i ciłkowyte zaspokojenie swoich potreb narodnych, ne wydyt swoho hołodnoho brata, dla kotroho ostały łysz okruszyny, kotri spadajut z bohato zastawłenoho stoła polskoho.

Bo czyż można nazwaty to sprawedływostyju, szczo dla 43.300 Polakiw i 25.711 Żydiw, razom dla 69.000 meszkanciw w tych 4 powitach jest' polska gimnazya w Sambori, a dla 223.397 Rusyniw, otże dla czysła majże 4 razy bilszoho, nema ani odnoji ruskoji szkoły serednoji, jak kołyby toj ruskyj narid ne żyw w tim samim kraju, szczo narid polskyj, jak kołyby dla toho ruskoho naroda ne obowiazowała ta sama konstytucyja, kotra pownoju żmeneju sypłe rozłyczni błahodaty dla naroda polskoho w Hałyczyni.

Prawda, zakonom krajewym z czerwnia r. 1867 potrałyła ta bilszist' sojmowa zamknuty nam dweri do toji światyni, kotra nazywaje sia naukoju, bo ta bilszist' sojmowa tym zakonom zasterehła Sojmowy izkluczne

prawo decyduwaty, czy i hde maje buty założena szkoła seredna, z ruskym jazykom wykładowym; — prawda, zakonom tym zasystowała ta bilszist' sojmowa w wydu ruskoho naroda uże napered wydanyj w 6 misiaciw piznijsze osnowni zakony, z kotrych majut' prawo korystaty wsi narody w Awstryji łysz ne ruskyj narod, a wse to napowniaje narid ruskij tym bilszym żalem do toj bilszosty sojmowoj, kotra pryswoiwszy sobi wprost neprawno prawo opiky nad ruskym narodom, opikuje sia tym narodom jak prawdywa maczocha, kotra hoduje swoi dity majże do peresytu, a ruskomu narodu daje łysz stilko, szczoby toj bidnyj Rusyn ne zhynuw hołodowoju smertiju (**P. Stojałowski**: *A przecież żyjecie!*).

Tak Panowe żal nasz do was, żal nasz do toj bilszosty sojmowoj wełykij, a może złahodyty jeho a może abo i ciłkom usunuty łysz taja bilszist, jeśły pryznast nam pokrajnoj mori tii prawa, kotri do naszoj egzystencyi koneczno sut potribni.

Nichto czejże ne schocze zapereczyty, szczo ruskych gimnazyj, szczo ruskych szkił serednych w Hałyczyni jest' za mało, to wykazujut' cyfry, to dokazuje statystyka, kotra protywdokazu żadnoho ne znaje.

W Hałyczyni sut' łysz 4 ruski gimnazyji, bo piata doperwa toho roku otworena, a wsi tiji gimnazyji sut' perepowneni, wsi majut' ponad 700 ditej, a ruska gimnazyja lwiwska maje aż 973 uczenykiw.

Perepownenie to, moi Panowe, prypysaty należyt' w perszij liniji tomu, szczo za mało jest gimnazyj z jazykom wykładowym ruskym, czerez szczo mołodiż ruska musyt' hornuty sia do tych gimnazyj, kotri w danoj chwyli sut' do rozporiadymosty, boż pryrodna ricz, szczo ruska dytyna horne sia do ruskoji gimnazyji, do ruskoji szkoły bilsze, jak do szkoły polskoji, boż preciń kożdomu mylijsza swoja mowa, jak czuża, kożdomu nauka łeksza w jeho maternim jazyci jak w czużim.

Tomu perepowneniu ruskych gimnazyj może zaradyty peredowsim założenie bilsze gimnazyj ruskych, a peredowsim zakładanie jich tam, hde zachodiat' faktycznі toho potreby, a taka faktyczna potreba — zdaje meni sia — zachodyt' i w misti Sambori.

Jak ja wże zhadaw, w sambirskij polskij gimnazyji jest' 776 uczenykiw, czysło, kotre w normalnych widnoszeniach wystarczałoby na zapownenie 2 pownych gimnazyj.

Uczenykiw Rusyniw w sambirskij gimnazyji jest' w tim roci 256, a do perszoji klasy zapysało sia uczenykiw Rusyniw 65, szczo świdczyt' czejże nahladno o tim, szczo czysło ruskoji mołodiży z kożdym rokom wzrostaje, i szczo to czysło pryrodno wzrastaty musyt' w miru toho, jak budyt' sia meży Rusynamy narodna samoświdomist', jak szczoraz bilsze bude wzrastaty organizacyja szkił narodnych ruskych — w tych pid wzhladom szkilnyctwa najbilsze zanedbanych powitach.

Jesłyż otże moji Panowe, do toji polskoji gimnazyji zapysało sia do perszoji klasy 65 Rusyniw, to pewna ricz, szczo w troje bilsze bułoby sia wpysało uczenykiw do ruskoji gimnazyji, jesłyby w Sambori buła taka gimnazyja otworena, boż pryrodna ricz, szczo ruskij dytyni polskyj jazyk wykładowyj sprawlaje pewnu trudnist'.

W samim Sambori jest' ruska szkoła wpraw, w tych 4 powitach sut' pereważno szkoły narodni z jazykom wykładowym ruskym, toż pryrodna ricz, szczo ruska gimnazyja zaochotyłaby ne odnoho bat'ka pisłaty swoju dytynu do gimnazyji ruskoji, kotru boit' sia daty do gimnazyji polskoji, hde nauka w jazyku ne maternym sprawlaje pewni trudnosty i widstraszaje dity, tym bilsze, szczo w szkołach narodnych uczyły sia po rusky, a i doma używajut' łysze jazyka ruskoho.

Szczo czysło ruskoji mołodiży z założeniem ruskoji gimnazyji, bude sia zbilszało, toho chyba jaskrawym dokazom sut' 4 gimnazyji, kotri z łasky toji bilszosty sojmowoji zistało dla Rusyniw założene. Tii ruski gimnazyji pewno ne mohut' żałowaty sia na brak mołodiży, protywno mohut' ony ciłkom sprawedływo żałyty sia na perepownenie, kotre ne tilko ne ułekszaje ałe protywno utrudniaje, spyniaje nauku, spyniaje normalnyj rozwij szkoły samoji.

Dokazom toho, szczo pryrost ruskoji mołodiży, kotra horne sia do szkił serednych, jest' znacznyj, jest peredowsim otwerta w tim roci ruska gimnazyja w Stanisławowi.

Do toj gimnazyi, kotra mymochodom skazawszy, zistała duże pizno otworena, zapysało sia w tim perszim roku 160 uczenykiw, a bułoby sia zapysało jeszcze bilsze, jesłyby gimnazya buła otworena w łypniu, boż tohdy bułaby dana możnist uczenykam ruskym prystupyty do ispytu wstupnoho w reczyńci łypniowym, a koły toho reczyńcia w łypniu ne buło, to pryrodna ricz, szczo wełyka czast mołodiży musiła sia zapysaty do gimnazyj polskych, szczoby ne stratyty roku.

Zdaje meni sia Panowe, szczo obawy o to, szczoby dla nowo założenoj gimnazyi ruskoj w Sambori ne buło dostatocznoj frek-

wencyi nichto chyba maty ne może. Uże same czysło uczenykiw, kotri zapysały sia toho roku do perszoj klasy t. j. 65 daje dostatocznu gwarancyu, szczo frekwencya bude, a zapewnenie to łeżyt takoż w tim, szczo w susidnoj gimnazyi polskoj w Sanoci jest 180 uczenykiw Rusyniw, a w samoj perszoj klasi 32 uczenykiw Rusyniw, z kotrych pewna czast bułaby perejszła do ruskoj gimnazyi, jesłyby taka buła założena w Sambori.

To Panowe buły pryczyny, dla kotrych ja pozwoływ sobi postawyty wnesenie na zasnowanie ruskoji gimnazji w Sambori i ja teper uże apeluju do toj sprawedływosty, jaku bilszost sojmowa zawsihdy maje na ustach, szczoby jeju pokazała w praktyci, ta kłyczu Panowe! ne perechodit z tak łehkym sercem do porjadku dnewnoho nad naszymy sprawedływymy, nad naszymy prawdywymy potrebamy narodnymy. Ja skińczyw, a pid wzhladom formalnim proszu o widosłanie moho wnesenia do komisji szkilnoj. (*Brawa i oklaski se strony ruskich posłów*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w sprawie przyznania nauczycielstwu powiatu Myślenickiego dodatku z powodu drożyzny i założenia krajowego stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli. (*Al. 446*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Lubomirski.

P. Kazimierz **Lubomirski.** Wysoki Sejm słyszał tu dziś głos p. Szweda imieniem powiatu żywieckiego, a kilka dni temu głos w imieniu powiatu bialskiego dopominający się o tę samą podwyżkę dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa. Dziś do tych głosów jeszcze mój chcę przyłączyć imieniem powiatu myślenickiego i skonstatować, że zjednoczenie się nas trzech nie jest czystym przypadkiem, lecz ma głębszą przyczynę, a mianowicie podobieństwo stosunków tak ekonomicznych, jak geograficznych, jak rolniczych w tych trzech powiatach położonych w południowo-zachodniej połaci kraju.

Drożyzna ogólna objęła cały zachód Galicyi i najbardziej w tej części daje się uczuwać, albowiem rodzaj ziemi z powodu uprawy nawet w normalnych stosunkach nie wystarcza do pokrycia kompletnej konsumcyi, wskutek czego nawet wieśniacy muszą za gotowe pieniądze produkta na konsumcyę potrzebne nabywać.

Jeśli więc wieśniak odczuwać może drożyznę, to tembardziej odczuwać ją musi nauczyciel, którego podstawę egzystencyi stanowi przecież budżet bardzo mały i umiarkowany. Z tego wynika, że drożyzna dziś panująca sprawia, iż niskie dochody nauczycieli w żaden sposób nie mogą wystarczać na ich utrzymanie. Nie jesteśmy w takiem szczęśliwem położeniu, jak Lwów i Kraków, które z własnych funduszów mogą przyjść w pomoc swemu nauczycielstwu. Niemniej jednak musimy wystąpić w interesie także i naszego nauczycielstwa, bo stosunki między nami a niem są nader ścisłe, serdeczne i pracują oni z wielkiem oddaniem się dla sprawy. Wiemy co jesteśmy im winni; wiemy, że oni to doprowadzili nasz lud do uświadomienia narodowego, za ich współdziałaniem lud tamtej okolicy jest tęgi, pilny i zdolny do pełnienia wszelkich misyj handlowych i przemysłowych, bez pomocy obcego plemienia, które w innych częściach kraju znaczną część zadań ekonomicznych wypełniać musi. Dlatego takich nauczycieli nie możemy opuścić bez pomocy i musimy stanąć w ich obronie, a to nawet ryzykując pewien uśmiech politowania bardzo wielu kolegów.

Muszę jeszcze i to podnieść, że nauczycielstwo w tamtej części kraju ma wielką misyę do spełnienia, misyę walki z elementem germańskim, który bardzo silnie od zachodu do nas się wdziera. Tę misyę należy też wyżej cenić i nauczycielstwu temu w chwili krytycznej, jak obecna, przyjść z pomocą.

Przechodząc do drugiej części wniosku, nie będę już potrzebował apelować o obciążenie budżetu krajowego, chcę bowiem tylko zaproponować pewną myśl, która da się zrealizować prawie bez wydatków, a sprawić może pieniądze, które obecnie wydają na swe utrzymanie nauczyciele i urzędnicy autonomiczni, mogłyby zdwoić ilość i jakość ich konsumcyi, a więc i wydajność ich pracy znacznie powiększyć. W innych krajach, jak we Francyi, Anglii i Niemczech takie towarzystwa, które ułatwiają swym członkom nabywanie tanich a dobrych środków żywności, już istnieją i działają tam z wielkim pożytkiem. Towarzystwa takie mogłyby i u nas prosperować, byłyby oparte na kooperacyi, ze zarządem głównym we Lwowie, a filiami na prowincyi. Nadmienić jeszcze muszę, że taka instytucya miałaby także znaczenie i dla przemysłu, albowiem regulując zakupno produktów krajowych, ułatwiałaby im konkurencyę ze zagranicznymi fabrykatami.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi budżetowej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie kom. administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszów państwa kosztów popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego.

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

(*Głosy: Nie ma go na sali*). W takim razie punkt ten na razie usuwam.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie przeznaczenia funduszu ś. p. Xaw. Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi pow. Liskiego (*Aleg. 447*).

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*czyta*):

Kapitał pochodzący z zapisu ś. p. Ksawerego Polanowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi w powiecie liskim przechowywany w Wydziale krajowym, ulokowany w papierach wartościowych nominalnej wartości 4.700 K i w książeczce Banku krajowego na 65 K 70 h, razem w sumie 4.765 K 70 h, przekazuje Sejm na własność funduszowi szkolnemu miejscowemu w Równi z tem przeznaczeniem, że dochody z tego kapitału począwszy od r. 1906 mają być używane na pokrywanie nadzwyczajnych wydatków na budynek szkolny w Równi, określonych w Art. 9. ust. kraj. z d. 24. kwietnia 1894 Nr. 49. Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. Szajera w sprawie zakładania szczepników przy każdej szkole ludowej na wsi (*Aleg. 448*).

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby z całym naciskiem przeprowadziła zakładanie ogrodów szkolnych przy szkołach ludowych, w którychby nauczyciele obowiązani byli do praktyki z dziećmi szkolnemi i aby zapobiegła ich niszczeniu przy zmianie nauczyciela.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Sprawa będąca obecnie przedmiotem obrad jest ważną, dotyczy bowiem przemiany systemu naukowego w kierunku pielęgnowania gospodarstwa i praktycznego wychowywania ludu. Słusznie powiedział dziś p. Kramarczyk, że dzisiejsza szkoła ludowa bardzo często nie osiąga zamierzonego celu. Niech ta szkoła uczy dzieci więcej praktycznych rzeczy, które dziecko może zaraz w domu wykonać, ku pożytkowi i na pociechę rodziców, mam na myśli sadownictwo i sadzenie drzewek.

Chłop, który widzi, że dziecko wychodzi ze szkoły, nie bardzo mądre pod względem naukowym, temby się przynajmniej cieszył, gdyby mu dziecko zasadziło drzewko przed domem. Ale i tego nie ma. A nie ma po części wskutek tego, że nie wszyscy nauczyciele mają zamiłowanie do takich spraw; a jeśli który i ma, i ogródek założy, to drugi przyjdzie i zniszczy. Musi w tym względzie być jakaś kontrola, jeśliby to, czego

żąda wniosek, aby przy każdej szkole były szczepniki, miało być wykonane.

Należałoby mianowicie wezwać inspektorów szkolnych, ażeby po zwiedzeniu klasy pofatygowali się też i do ogródka i żeby się zapoznali ze sadownictwem. Niestety u nas inspektorów bierze się z takich sfer, które myślą, że na drzewkach to się bułki rodzą, (*Wesołość*), a przynajmniej nie mają żadnego zamiłowania do gospodarstwa i sadownictwa. Inspektor taki siedzi sobie tylko w izbie szkolnej, przegląda katalogi i bawi się w biurokratę a nawet w autokratę, który ma prawo życia i śmierci nad biednym nauczycielem.

Należałoby więc inspektorom zalecić, ażeby uzupełnili swoje wiadomości i zwrócili uwagę na ta szczepniki.

Jest jakiś przepis Rady szkolnej, że za wzorowe prowadzenie sadu lub ogrodu otrzymuje nauczyciel pewne wynagrodzenie.

Słyszałem jadnak od takich nauczycieli (których na szczęście jeszcze znajdzie) mających zamiłowanie w sadownictwie i ogrodnictwie, że aby dostać nagrodę za prowadzenie sadu i ogrodu, to jest za mało oddać się tej czynności z zamiłowaniem. Trzeba mieć jeszcze specyalne względy i względziki u pana inspektora. Dostaną prędzej tę nagrodę te nauczycielki i ci nauczyciele, którzy może jednego drzewka nie posadzili, ale łaskę znaleźli u inspektora.

Bo panowie inspektorowie, jak to przy innej sposobności będę miał sposobność mówić, mają pod pewnym względem zanadto rozległą władzę i mogą z nauczycielami robić, co im się żywnie podoba.

Dlatego będę głosować za tym wnioskiem a tylko Radzie szkolnej uwagę na to zwracam, że na nic się nie przyda ta uchwała sejmowa, jeżeli w Radzie szkolnej krajowej nie będzie starania o to i nacisku na pp. inspektorów, aby tej sprawy pilnowali, aby się nie bawili tylko w urzędników, ale objeżdżając szkoły swego okręgu, badali, jak wygląda ogród i co się dzieje z tym kawałkiem pola, który jest przydzielony do budynku szkolnego.

Na tych uwagach kończę, bo przy innej sposobności będę miał sposobność szerzej o tem pomówić.

Marszałek. Głos ma poseł Piniński.

P. **Piniński**. Wysoka Izbo!

Sprawa, którą się obecnie zajmujemy, jest bardzo doniosłą i z tego powodu, jakkolwiek nie sądzę, że potrzeba przekonywać Panów, żebyście proponowaną rezolucyę przyjęli, chcę parę słów do tej dyskusyi dodać.

Niestety u nas w Sejmie przychodzi się prawie na każdem posiedzeniu do dyskusyi trochę za późno. Mamy cały szereg monologów przy uzasadnianiu poszczególnych wniosków i petycyach tak, że prawie każdy jest znużony — o ile słucha dokładnie mów w tym momencie, gdy przychodzi jakiś przedmiot, który wywołać powinien dyskusyę, ponieważ jest ważny a ten przedmiot specyalnie należy do tego rodzaju przedmiotów ważnych.

Otóż sądzę, że w każdej szkole koniecznie oprócz nauki innej, powinna być zarazem nauka pewnej kultury ogólnej, do której niezawodnie należy ogrodnictwo. (*Brawa*).

Każdy z nas to czuje, że na wsi nie ma pięknej zagrody, czy wielkiej, czy małej, czy to chaty, czy dworu, przy którychby były jakieś drzewka, uprzyjemniające pobyt i dające zarazem pożytek. Jeśli w zachodniej Galicyi wsie pod tym względem nie stoją na tej wyżynie, na jakiej stać winny, to cóż dopiero we wschodniej.

(*Głosy. Bardzo słusznie*).

Ci którzy są zwolennikami zieloności, którzy o to się starają, by drzewko było zasadzone, żeby każda wieś jakieś miłe wrażenie robiła swoją zielonością, mają do walczenia z największym w świecie uporem ze strony włościan, objawiającym się nie w złej woli, ale w pewnej niedbałości.

Żadne dziecko nie wie o tem, że trzeba posadzone drzewko, jako święte szanować i nie uważać go za zabawkę, którą się łamie. Tak samo niestety i starsi nie mogą pod tym względem wpływać na dzieci. Niezawodną jest rzeczą, że jak w niejednej rzeczy, tak i tu powinien być nauczyciel rozsadnikiem kultury pomiędzy ludnością (*brawa*), ale potrzeba go poprzeć, potrzeba mu dać środki.

Słusznie powiedział p. ks. Stojałowski, że rzecz ta należy do inspektorów krajowych. Ile razy miałem sposobność, zawsze powtarzałem inspektorom krajowym, by wpływali na nauczycieli na wsi, by zachęcali ludność do zakładania ogrodów, sadzenia drzew i dodatnią stronę tej kultury przedstawiali ludności. Są tacy, którzy to robili i robią, niestety nie wszyscy, ponieważ pp. inspektorowie należą do mieszczuchów, którzy się wychowywali w seminaryach i tego znaczenia piękności drzew zielonych na wsi nie rozumieją.

Powinniśmy użyć wszystkich naszych sił, ażeby te zapatrywania o potrzebie ogrodów rozchodziły się stanowczem echem po kraju. To jest krok do kultury, cywilizacyi, który koniecznie zrobić powinniśmy.

Słów tych kilka wypowiedziałem, ażeby sprawę tak ważną jak najgoręcej poprzeć.

(*Brawa*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p sprawozdawca.

Sprawozdawca P. **Kramarczyk.**

Cieszę się bardzo, że sprawa zakładania ogródków przy szkołach ludowych tak wielkie obudziła zajęcie. Cieszy mnie to dlatego, że właśnie i sprawozdanie, które tutaj w tej sprawie się przedstawia, przedstawia włościanin, a cieszę się tem bardziej, że myśl poruszenia tej sprawy wyszła właśnie z naszego łona.

Przypominają sobie Panowie zeszłoroczną moją mowę przy budżecie, która była pewnym sarkazmem jedynie dlatego, że sprawy nasze włościańskie bardzo mało bywają uwzględniane w tej Wysokiej Izbie. Tymczasem sprawa ta właśnie najwięcej nas obchodzi, aby przy naszem szkolnictwie ludowem na wsi coś się zrobiło pozytywniejszego. Bo to co dziś jest, jest za mało. Otóż proszę Panów, może to nie byłoby stało dziś na porządku dziennym — możeby te szczepniki nie były na porządku dziennym, gdyby nie zeszłoroczna dyskusya przy komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych.

Wtedy to w zeszłym roku, kiedy z tej samej trybuny wyszła dyskusya o działalności gospodarskiej kraju i nauczycieli wędrownych p. Szajer postawił rezolucyę w tej sprawie, aby przy szkole zakładane były szczepniki. P. Szajer poruszył tę sprawę, ponieważ zdarzyło się w pewnej gminie, w której już szczepniki były, że następny nauczyciel zniszczył je.

To było powodem, że poseł Szajer zrażony tem wydarzeniem, podniósł tę sprawę przy sprawozdaniu komisyi i postawił wówczas tę rezolucyę, która się dostała do komisyi szkolnej.

Przypadek chciał, że właśnie rezolucyę włościańską referował w komisyi szkolnej włościanin i zdawało się, że jeżeli włościanin wyjdzie na trybynę i tę sprawę będzie referować, to Panowie tę sprawę utrącą.

Cieszę się więc bardzo, że Panowie tę sprawę popierają.

Kończąc moje przemówienie, proszę Wysokiej Izby o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi gminy m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy z 29. listopada 1877 Nr. 58. o poborze opłat od psów w mieście Krakowie.

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Komisyi gminnej o petycyi gminy m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy z 29. listopada 1877. Nr. 58 o poborze opłaty od psów w m. Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Z uwagi, że projekty do zmiany ustaw krajowych z reguły nie powinny być wnoszone drogą petycyi, tudzież, że w sprawach odnoszących się do gospodarki finansowej gminy, a zwłaszcza nakładania opłat gminnych nie można projektu ustawy załatwiać bez zasięgnięcia opinii Wydziału krajowego i bez jego współudziału. — Komisya gminna wnosi:

Niniejszą petycyę przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o prośbie mieszkańców przysiółka Stanowiska ad Kopytowa o utworzenie z tegoż przysiółka samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński ma głos.

Sprawozdawca poseł **Leszek Cieński** (*czyta:*)

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o prośbie mieszkańców przysiółka Stanowiska ad Kopytowa o

utworzenie z tegoż przysiółka samoistnej gminy.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy przysiółka Stanowiska ad Kopytowa w powiecie Krośnieńskim proszą o utworzenie z przysiółka Stanowiska samodzielnej gminy administracyjnej. Gdy swej prośby żadnymi dokumentami nie poparli,

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Prośbę mieszkańców przysiółka Stanowiska ad Kopytowa o utworzenie samodzielnej gminy odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o prośbie osady Konopnicy o utworzenie samodzielnej gminy administracyjnej z rozparcelowanego obszaru dworskiego Kaltwasser.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. Leszek **Cieński** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o prośbie osady Konopnicy o utworzenie samodzielnej gminy administracyjnej z rozparcelowanego obszaru dworskiego Kaltwasser.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy osady Konopnicy z rozparcelowanego obszaru dworskiego Kaltwasser proszą o utworzenie z tejże osady samodzielnej gminy, nie popierając swej prośby żadnymi dokumentami, które dawałyby rękojmię, że swym obowiązkom jako samodzielna gmina sprosta.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Prośbę mieszkańców osady Konopnica o utworzenie samodzielnej gminy, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie prośby gminy miasta Monasterzysk o kreowanie c. k. Starostwa w tejże miejscowości.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński ma głos.

Sprawozdawca poseł Leszek **Cieński** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej w przedmiocie prośby gminy miasta Monasterzysk o kreowanie c. k. Starostwa w tejże miejscowości.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Monasterzysk uchwaliła na posiedzeniu pełnej Rady z dnia 18/7 1904 udać się z prośbą do Wysokiego Sejmu o utworzenie w Monasterzyskach c. k. Starostwa.

Gdy Rada gminna naprowadzonych powodów do kreowania Starostwa niczem nieudokumentowała, przeto komisya administracyjna wnosi,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Monasterzysk o utworzenie w tejże miejscowości c. k. Starostwa, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie wyodrębnienia miasteczka Laszek murowanych od wsi Laszek.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński ma głos.

Sprawozdawca poseł Leszek **Cieński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej w przedmiocie wyodrębnienia miasteczka „Laszek murowanych“ od wsi Laszek.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy dawnego miasteczka Laszek murowanych proszą o oddzielenie od wsi Laszek.

Gdy mieszkańcy Laszek murowanych niczem nie poparli swej prośby, przeto komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę mieszkańców Laszek murowanych odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółków Zielonej, Dziembronia i Bystrzeca ad Żabie o utworzenie z tych przysiółków samoistnej gminy.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński ma głos.

Sprawozdawca poseł Leszek **Cieński** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o petycyi mieszkańców przysiółków „Zielonej“, „Dzembronia“ i „Bystrzeca“ ad Żabie o utworzenie z tych przysiółków samoistnej gminy.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy trzech przysiółków Żabiego „Zielona“, „Dzembroń“ i „Bystrzec“ proszą o utworzenie z tychże przysiółków samoistnej gminy pod nazwą „Dzembroń“.

Gdy mieszkańcy tychże trzech przysiółków swej słusznej prośby żadnymi dokumentami nie poparli — przeto komisya administracyjna wnosi —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę przysiółków „Zielona“, „Dzembroń“ i „Bystrzec“ ad Żabie o utworzenie z tychże przysiółków samoistnej gminy pod nazwą „Dzembroń“ odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi gminy Peczeniżyna o rozszerzenie powiatu sądowego peczeniżyńskiego.

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawzdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o petycyi gminy Peczeniżyna o rozszerzenie powiatu sądowego peczeniżyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Gmina Peczeniżyn żali się, że przez otwarcie Sądu powiatowego w Jabłonowie pozostaną przy Sądzie powiatowym w Peczeniżynie gminy: Peczeniżyn, Kniaździwór, Markówka, Mołodziałyn, Kluczów wielki, Kluczów mały, Rungury i Słoboda rungurska, zaś reszta gmin, jak Myczyn, Kowalówka, Stopczałów, Jabłonów, Lucza, Akreszory, Berezów niżny, średni i wyżny, Bania świerska i Tekucza zostanie wyłączona, wskutek czego wyłączenie tych gmin odbije się niekorzystnie na dobrobycie mieszkańców Peczeniżyna. Celem zapobieżenia temu złemu należałoby niektóre gminy do Peczeniżyna przyłączyć i to:

1) Gminy Iwanowice, Tłumaczyk i Szeparowce położone w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kołomyi.

2) Gminy Sadzawka, Łanczyce, Osławy białe, Osławy czarne i Potok czarny położone w okręgu Sądu powiatowego w Delatynie.

Petycya gminy Peczeniżyna jest drugą z rzędu, bo pierwsza weszła do Sejmu dnia 30. grudnia 1901 r. i ta uchwała Wysokiego Sejmu z 4. lipca 1902 odstąpioną została Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia na najbliższej sesyi sejmowej odpowiedniego wniosku.

Badania przez Wydział krajowy przeprowadzone wykazały, że ani żadna z wyżej pod 1 i 2 wyszczególnionych gmin przyłączenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Peczeniżynie sobie nie życzy, a ponadto przyłączeniu takiemu sprzeciwiają się dotyczące rady powiatowe.

Wobec tego Wydział krajowy nie przedkładał Wysokiemu Sejmowi wyniku badań osobnem sprawozdaniem lecz, zamieścił sprawę tę w sprawozdaniu ogólnem z czynności Wydziału krajowego za czas od 11. listopada 1901 do końca października 1902, z tem że sprawy tej popierał nie będzie.

Wysoki Sejm sprawozdanie to do swej przyjął wiadomości.

Wobec tego petycya z 17. października 1904 L. 1336 stała się bazprzedmiotową.

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą gminy Peczeniżyna o rozszerzenie powiatu sądowego peczeniżyńskiego z 17. października 1904 l. 1336, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawiny, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie c. k. Starostwa.

Sprawozdawca p. Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Sprawozdanie.

komisyi administracyjnej o petycyi gmin Makowa, Białej, Juszczyna, Skawicy, Osielca, Kojszówki i wielu innych w przedmiocie założenia w miasteczku Makowie c. k. Starostwa.

Wysoki Sejmie!

Miasteczko Maków wraz z piętnastu sąsiedniemi gminami domaga się w petycyi z 4. października 1904 l. s. 371 założenia w Makowie c. k. Starostwa a naprowadza na uzasadnienie swego żądania tyle i takich argumentów, które warte są zastanowienia.

Nie wątpliwie o potrzebie i konieczności utworzenia c. k. Starostwa decyduje ostatecznie c. k. Rząd a poparcie wyjść powinno od c. k. władzy politycznej krajowej, to też jeżeliby w ogóle ze strony Wysokiego Sejmu przyjść miało do zalecenia tej sprawy c. k. władzom rządowym, należałoby argumenty przez gminy przytoczne zbadać, sprawdzić odległości gmin od siedziby dotychczasowego c. k. Starostwa w Myślenicach, bo jak dotąd argumenty gmin petycyonujących są gołosłowne, żadnymi rzeczonymi dowodami nie poparte skąd też pochodzi, że komisya administracyjna nie może na razie petycyi gmin Wysokiemu Sejmowi do przychylnej zalecać opinii.

W każdym jednak razie wnosi komisya administracyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gmin Makowa, Białej, Juszczyna i innych z dnia 4. października 1904 l. 371 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoki Sejmie!

Chociaż nigdy nie byłem zapalonym zwolennikiem pomnażania ilości c. k. sądów i starostw a to ze względu, że przezto na ludność spada nowy ciężar a lud dopomina się nie o zwiększenie lecz o zmniejszenie ciężarów, to jednak co się tyczy kreowania nowego starostwa w miasteczku Makowie, to uważam to za niezbędny postulat, który bezwarunkowo w najbliższej przyszłości zrealizowany być powinien.

Miasteczko Maków nie stara się o utworzenie c. k. Starostwa z jakichś pobudek ambicyjnych, bo byłyby to rzeczywiście bardzo słabe pobudki, ani też szuka splendoru w utworzeniu starostwa, bo splendor, jakim cieszy się Maków z powodu bogactwa przyrody i cudownej okolicy najzupełniej mu wystarcza.

Potrzeka kreowania c. k. starostwa wynika z innych istotnych rzeczowych powodów.

Miasteczko Maków jest odległe od Myślenic blisko 4 mile, a jeśli się jeszcze zwa-

ży, że okoliczne gminy mają daleko większą odległość, bo np. Zawoja jest blisko 40 i kilka kilometrów odległą od Myślenic, jeśli się zważy, że tych gmin dość licznie zamieszkałych jest kilkanaście, dalej że komunikacya jest bardzo utrudniona, bo nie ma komunikacyi koleją tylko wozowa, to się zrozumie jak wielką jest uciążliwością dla biednego włościanina udawać się do c. k. starostwa dla załatwienia interesów, jakie tam mają.

Podróż zaś taka odbywa się zwykle pieszo, gdyż włościanie tamtejsi są dość ubodzy, mają bardzo mało koni, a jeśli chłop o tęgich i dobrych nogach wybierze się w podróż do c. k. starostwa, musi przynajmniej dzień naprzód się wybrać i zanocować w Myślenicach, aby na oznaczoną godzinę w starostwie stanąć. Jeszcze chwała Bogu, jeśli sprawa zostanie załatwiona wcześniej, bo jeśli troszeczkę później, to wtedy musi wieśniak drugi dzień pozostać i traci trzy dni na załatwienie sprawy w c. k. starostwie.

Z tych tedy powodów proszę, aby w tej rezolucyi komisyi była pewna zmiana a mianowicie, żeby nie polecać tej rzeczy Wydziałowi krajowemu do zbadania, bo to jest rzecz powszechnie znana i zbadana doskonale, lecz by wezwać c. k. Rząd do jak najrychlejszego utworzenia c. k. starostwa w miasteczku Makowie.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. ks. Szpondra, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Dość mi to nieprzyjemnie, jednakowoż zaznaczyć muszę, że z tych samych względów, które poprzedni mowca, kolega ks. Szponder przytoczył na początku swej mowy, byłbym zasadniczo przeciwny, ażeby już teraz i czemprędzej pomnożano starostwa. Powody, które przytoczone zostały przez ks. Szpondra za utworzeniem starostwa, są nie przeczę prawdziwe. Ale to jest dla włościan niedogodność tamtejszego powiatu tylko chwilowa, to jest na tak długo, jak długo nie ma w tej okolicy kolei, i jak długo powiat myślenicki pod względem komunikacyi jest zaniedbany. Kolej jednak w tym powiecie ma być budowaną, otóż niedogodność wynikająca ze zbytniego oddalenia starostwa będzie usuniętą. Druga niedogodność pochodzi stąd, że nasi panowie starostowie zanadto bezwzględnie postępują z włościanami i cytują ich dla lada bagatelki do starostwa. To bywanie w starostwie jest nieraz tak potrzebne chłopu, jak umarłema kadzidło, nic nie pomoże, tylko na szkody naraża. Więc byłby inny sposób usunięcia tych niedogodności.

Niech Rząd nasz krajowy, JExcelencya P. Namiestnik wyda raz okólnik do pp. starostów, by chłopów bezpotrzebnie nie ciągali po urzędach, by nawet wójtów oszczędzali, którym dla lada jakiejś bagateli każą kilka mil iść, przychodzić do siebie i odwołują ich od spraw ważniejszych w gminie i od gospodarstwa. Oczywiście, jak chłop biedny jest maltretowany temi ciągłemi wezwaniami i ma cztery mile iść, wtedy prosi Boga, by przynajmniej miał starostwo bliżej. Ale gdyby te niewłaściwości, niepotrzebne maltretowanie włościan było usunięte, a usunąć je należy, to w takim razie chłopu, któryby raz do roku lub dwa razy widział starostwo, byłoby zupełnie obojętne, czy ma dwie mile, czy cztery do starostwa, bo tego starostwa do niczego nie potrzebuje.

Sądzę, że z tych względów na wniosek Szanownego kolegi o tyle nie mogę się zgodzić, bo jest czas pomyśleć jeszcze o tem. Raczej tymczasem należy starać się usunąć to, co jest zupełnie zbyteczne, co włościan niepotrzebnie obciąża i budzi w nich tę nieuzasadnioną zresztą potrzebę pomnażania starostw.

Ilekroć razy z takiemi petycyami przychodzą włościanie albo podnoszą je na zgromadzeniach, całkiem otwarcie należy mu tę rzecz przedstawić z innego, a rzeczywistego punktu widzenia. Jak się chłopu powie: „będziesz miał starostwo o 2 mile bliżej, ale będziesz miał za to do utrzymania cały aparat starostwa i tylu urzędników i to się odbije na twojej kieszeni“, to każdy chłop zdecyduje się na to: „niechże sobie ten starosta siedzi o 4 mile dalej odemnie, żebym ja tylko nie był jeszcze więcej obciążony podatkami“. To tylko zależy od praktycznego przedstawienia rzeczy. Ja wiem, że jest jeden głos włościan ogólny, a uzasadniony, wszyscy krzyczą: „dajcie nam ulgę w podatkach, bo nas zadusicie! Więc gdy kto woła: dajcie starostwo! mówię: słuchaj, podatek będzie jeszcze większy! A wtedy on się odżegnywa i od nowego starostwa i od nowego sądu. Należy więc chłopom tłómaczyć tę sprawę z tego praktycznego, całkiem zrozumiałego, a dla nich dotkliwego punktu widzenia.

Jest jeszcze inna głębsza przyczyna, dla której tworzenie nowych starostw można śmiało odłożyć ad calendas graecas. Miano-

wicie ta, że kreowanie to pociągnie za sobą potrzebę wogólności jakiejś reformy administracyjnej i jakiejś reformy gminnej. Wszak już dziś przez stworzenie nowych starostw zrobił się istotny chaos; są n. p. dwa starostwa, a jedna rada powiatowa, więc chłop na tem nic nie zyskuje, bo gdy nie idzie do starostwa to musi iść do Rady powiatowej, a w tej, mimochodem mówiąc już biurokracya austryacka się przyjęła, a gdzieniegdzie to już nawet zagnieździła się na dobre. Otóż nic chłop nie zyska na tem, że ma starostwo bliżej, bo za to ma radę powiatową tak samo daleko jak dawniej. Jak co robić, to robić gruntownie!

Jest jeden jedyny powód, dla którego życzyłbym sobie starostw, jest nim nadzieja, że może Sejm galicyjski pod wpływem tego prądu, który już w całej Austryi coraz bardziej się wzmaga, a którego objaw w poniedziałek na własne oczy i my też mamy oglądać, uwzględni żądanie jakiejś reformy wyborczej, a wtedy i mybyśmy coś zyskali, bo włościaństwo dostałoby w każdem starostwie posła. Ale mnie się zdaje, że z tą reformą wyborczą i pomnożeniem mandatów będzie tak, iż pod pewnym względem sprawdzi się to, co prorok pański powiedział: „Mutltiplicavisti gentem, non multiplicavisti laetiiam". (*Wesołość*).

Pomnoży się liczbę posłów, ale czy się pomnoży radość, tego nie wiem. Dlatego i ten wzgląd, chociaż pouętny sam w sobie, jeszcze mnie tak nie usposabia, żeby miano polecać rządowi, czy Wydziałowi krajowemu spieszenie się z tworzeniem lub żądaniem tworzenia nowych starostw.

A wogóle wolę, żeby tych starostw było mniej niż więcej, tem bardziej, że jak ich będzie więcej, to muszą coś robić. Urzędnik nie może sobie tylko bezczynnie palić papierosów, boby się naraził na zarzuty, więc chcąc czy nie chcąc musi sobie szukać zajęcia, przychodzą mu tedy do głowy różne koncepta, pociąga więc kartą chłopa, słowem wtrąca swoje trzy grosze tam, gdzie niepotrzeba. Jestem już starszym człowiekiem, pamiętam te czasy, może pod innymi względami nie bardzo szczęśliwe, ale pod jednym szczęśliwsze: na cały obwód był tylko jeden urzędnik, mandataryusz, który tam wszystko załatwiał. Nie chwalę mandataryuszów, tylko jak mówię, rzecz widzę praktycznie, że pomnożenie czy to starostw czy sądów szczęśliwości ludowi nie przyniesie, podatki powiększy, ciężarów pomnoży, a biedne chłopisko ostatecznie zyskuje tylko tyle, że ma bliżej tego, który go może przy każdej sposobności tyrpnąć czy trzeba czy nie trzeba. Otóż sądzę, że z tą sprawą należy być ostrożnym.

Muszę w końcu podnieść jeszcze jedną okoliczność, która wpływa na to domaganie się sądów i starostw.

To są wszystko, że tak powiem, miejskie pragnienia.

Każdy biedny szewc, którego podkopują wielkie składy, fabryki, żydzi, cieszy się nadzieją, że gdy przyjdzie więcej urzędników, będzie miał trochę więcej roboty. Tak samo pokrzywdzeni są przez żydów, piekarze, krawcy rzeźnicy i inni.

W ogóle biedne miasteczka, objuczone żydowstwem, wysysane do ostatniego szpiku kości, ratują się temi urzędami i urzędnikami, a rzemieślnicy spodziewają się przy większym zbycie swych wyrobów, polepszenia bytu. Oczywiście panowie z miast, a przyjaciele żydów mają też interes w tem, bo może uda się im wepchnąć kogoś do urzędu, będzie jakaś nowa posada i dlatego też za tem głosują.

Co do mnie, to tak samo jakbym sobie życzył, ażeby zamiast gimnazyów było więcej szkół realnych, życzyłbym miejskim posłom, ażeby zamiast robić miastom i swoim wyborcom prezent z tych urzędów, zajęli się mieszczanami w inny sposób, broniąc ich przed wyzyskiem i niewolą żydowską. W tym kierunku niech posłowie miejscy swą życzliwość dla miast okazują; a jeżeli potrzebują posad dla swoich dzieci, to niech się raz zmiłują i poszlą je nie do gimnazyów, które są przepełnione ponad wszelką miarę, lecz do szkół realnych chociażby zagranicznych, do Czech, lub do jakichś szkół przemysłowych, ażebyście Wy panowie miast na tym przemyśle, o którym tyle mówicie, cokolwiek się znali, bo jak przyjdzie jaki przemysł stworzyć, między inteligencyą nie ma ani jednego fachowego.

I jakże nam mówić o sukiennictwie, o tkactwie, farbiarstwie o koszykarstwie i innych przemysłach, kiedy się na tem znamy — jak to mówią — jak ktoś na gwiazdach.

Przecież koniecznie potrzeba inny nadać kierunek naszemu wykształceniu i naszemu działaniu, a niekoniecznie widzieć jedyne zbawienie w pomnażaniu tej i tak już ogromnej i niezliczonej rzeszy c. k. urzędników.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kazimierz Lubomirski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kazimierz Lubomirski.

P. Kazimierz **Lubomirski.** Dla wyjaśnienia tej sprawy muszę powiedzieć, że mojem zdaniem wniosek p. ks. Szpondra polega na pewnem nieporozumieniu, mianowicie na tem błędnem mniemaniu, jakoby sprawa dopiero obecnie weszła do Sejmu. Otóż muszę zauważyć, że jest to petycya, która już w przeszłym roku weszła do sejmu, przez komisyę była załatwiona, a dopiero tego roku wchodzi na porządek dzienny.

Dlatego stawiam wniosek, ażeby do słów komisyi załatwiających tę rzecz, dodać słowa: „jeszcze w tej sesyi".

W ten sposób będzie miała Wysoka Izba jeszcze w tej sesyi sposobność wyrażenia przychylności dla tego wniosku, nawet w formie tak pozytywnej, jak tego żąda wniosek p. ks. Szpondra.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Wnioskowi ks. Szpondra komisya administracyjna przez moje usta się sprzeciwia, a to z tej prostej przyczyny, że założenie pewnego urzędu względnie utworzenie go potrzebuje studyów, potrzebuje wyjaśnień, które bezwarunkowo dłuższy czas zazwyczaj trwają. Bez tego rodzaju procederu wstępnego absolutnie takie ciało poważne jak Sejm nie może stawiać wniosku ani uchwalać rezolucyi do rządu o utworzenie pewnego urzędu lub instytucyi. Wnioskowi ks. Lubomirskiego nie mogę nic mieć do zarzucenia, bośmy już na zeszłem posiedzeniu zdaje się sprawę tę przesądzili. Dlatego z dodatkiem ks. Lubomirskiego komisya administracyjna się zgadza.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania wniosek p. Szpondra jako najdalej idący, następnie wniosek komisyi z poprawką p. Kazimierza Lubomirskiego, na którą sprawozdawca się zgodził.

Kto przyjmuje wniosek p. ks. Szpondra który opiewa: „Wzywa się c. k. Rząd do utworzenia c. k. Starostwa w Makowie w jak najkrótszym czasie — zechce powstać (Mniejszość) Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi z poprawką p. Kazimierza Lubomirskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi Magistratu miasta Buczacza o przyznanie z funduszów krajowych kwoty 12.000 kor. na wykupno gruntów do uregulowania drogi krajowej i drogi gminnej I. klasy Buczacz-Nagorzanka.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*):

Sprawozdanie
Komisyi drogowej o petycyi Magistratu miasta Buczacza o przyznanie z funduszów krajowych kwoty kor. 12.000 na wykupno gruntów do uregulowania drogi krajowej i drogi gminnej I. klasy Buczacz-Nagorzanka.

Wysoki Sejmie!

W nocy z dnia 25. na 26. kwietnia 1904 nawiedził miasto Buczacz pożar, który obrócił w perzynę część miasta zwaną „Korolówka". Na skutek prośby Wydziału powiatowego z dnia 5/5. 1904. L. 1650. Wydział krajowy wydelegował odpowiednie siły techniczne celem sporządzenia planu regulacyjnego dla spalonej części miasta.

Magistrat miasta Buczacza zwrócił się, pismem z dnia 6/8. 1904. do Wydziału krajowego z prośbą o udzielenie zapomogi w kwocie kor. 12.000 na wykupno skrawków gruntu potrzebnych pod regulacyę drogi wynoszących 328 m², na odszkodowanie za rozebranie murów trzech realności i na zakupno realności Abdermanna, które to wydatki Magistrat miasta Buczacza obliczył na łączną kwotę kor. 20.290.

Nadto Wydział powiatowy Buczacki wniósł podanie do Wydziału krajowego o subwencyę w wysokości 50% na budowę drogi Buczacz-Nagórzanka, która to subwencya została przyznana przez Wydział krajowy pod warunkami określonymi w okólniku Wydziału krajowego z dnia 22/12. 1882 l. 51432 i dodatkowej instrukcyi z dnia 20/7. 1890 L. 3326. tudzież pod warunkiem, że Wydziałowi krajowemu zostanie przedłożony wniosek o uznanie drogi Buczacz-Nagorzanka w myśl §. 4. ustawy drogowej za drogę gminną I. klasy. Wydział krajowy pismem z dnia 14./6. L. 55383. przyznał Magistratowi miasto Buczacza subwencyę na wykupno gruntów w wysokości kor. 5000 — która to kwota jest na cel wykupna gruntu potrzebnego pod regulacyę zupełnie wystarczająca, licząc 1 m² po kor. 16. — tj. cenie praktykowanej w Buczaczu. Odszkodowanie

za rozebranie murów w trzech spalonych realnościach Wydział krajowy nie uwzględnił, gdyż właściciele tych realności w razie chęci odbudowania muszą i tak mury te w zupełności rozebrać. Realność zaś Abdermanna nie stoi przy nowo uregulowanej ulicy, lecz przy projektowanej drodze gminnej I. kl. Buczacz-Nagorzanka i w razie wykupna wydatek ten musi być pokryty z funduszów budowy tej drogi.

Wobec tego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycyą Magistratu miasta Buczacza przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi drogowej z petycyi Leibisza Bergmana, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcach Mielnica Iwanie Puste, Jezierzany i Wołkowce, Porejmy, Borszczów, Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 kor., lub o rozwiązanie kontraktu.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Tyszkiewicz** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Komisyi drogowej o petycyi Leibisza Bergmanna, dzierżawcy rogatek krajowych przy gościńcach Mielnica-Iwanie puste, Jezierzany i Wołkowce-Porejmy, Borszczów - Korolówka i Uście biskupie o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 18.400 K, lub o rozwiązanie kontraktu.

Wysoki Sejmie!

W roku 1902 miało być wypuszczonych w dzierżawę na czas od 1. stycznia 1903 do dnia 31. grudnia 1905 sześć myt na drogach krajowych, należących do okręgu Borszczowskiego, których cena wywołania wynosiła razem kwotę 16.440 kor. z kwoty tej zaś przypadało na myto:

1. Jezierzany	kor.	3.840
2. Porejmy ad Wołkowce	„	1.550
3. Iwanie puste vel Mielnica	„	4.490
4. Uście biskupie	„	2.160
5. Borszczów	„	2.800
6. Korolówka	„	1.600
Razem kor.	kór.	16.440

O dzierżawę tych sześciu myt ubiegało się 12 oferentów, niektórzy z nich pragnęli wziąć po jednem lub dwóch mytach, inni wszystkie, prawie wszyscy ubiegający się oświadczyli gotowość podwyższenia swoich ofert, byle Wydział krajowy zarządził na miejscu między nimi licytacyę ustną (jawną) przez swego urzędnika. Wydział krajowy uważał za stosowne życzeniu temu uczynić zadość, tem więcej, że leżało w interesie funduszu krajowego uzyskać w drodze licytacyi wyższą cenę i rozporządzeniem z dnia 23/10 1902 L. 67.598 polecił rozpisać licytacyę ustną na dzień 5-go listopada 1902.

Na licytacyi tej utrzymał się Leibisz Bergmann przy owych sześciu mytach za łączną kwotę kor. 18.400.

Wydział krajowy pismem z dnia 19/11. 1902 L. 81.270 uwiadomił Wydział powiatowy w Borszczowie, że na skutek przeprowadzonej w Wydziale powiatowym dnia 5/11. 1902 licytacyi ustnej, uchwalił wydzierżawić dochody mytnicze na sześciu na początku wymienionych mytach, Leibiszowi Bergmannowi, na czas od dnia 1. stycznia 1903 do dnia 31. grudnia 1905 za opłatą czynszu rocznego w kwocie kor. 18.400, płatnego w ratach miesięcznych i polecił Wydziałowi powiatowemu spisać z Leibiszem Bergmannem formalny kontrakt dzierżawny.

W dniu 31. grudnia 1902 wyżej wymienione myta zostały oddane w posiadanie dzierżawne Leibiszowi Bergmannowi.

Po objęciu myt w posiadanie dzierżawne Leibisz Bergmann wnosił kilkakrotnie podania do Wydziału krajowego, prosząc o zniżenie mu czynszu dzierżawnego, twierdząc, że bardzo wiele fur objeżdża myta bocznemi drogami, wskutek czego myta te nie przynoszą tego dochodu, na jaki liczył biorąc je w dzierżawę, a w następstwie tego Bergmann nie jest w stanie płacić tej kwoty, do jakiej się przy licytacyi zobowiązał.

Wydział krajowy przeprowadził przez swego inżyniera krajowego kilkakrotne dochodzenia, przy których stwierdzonem zostało, że w rzeczywistości wiele fur myta te o-

bjeżdża bocznemi drogami i że drogi te w żaden sposób skasować się nie dadzą.

Okoliczność ta przy wydzierżawianiu nie była przewidziana, dzierżawca zaś faktycznie ponosi straty nie ze swej winy, wskutek czego prośba Leibiszą Bergmanna zasługuje na zbadanie.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Leibisza Bergmanna odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Szponder ma głos.

P. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Sądzę że prośba, względnie petycya Leibisza Bergmanna powinna była być *a limine* odrzucona, by nie zabierała Wys. Sejmowi tak długo a tak drogiego czasu.

Mamy tu znowu przykład najzwyklejszej spekulacyi, która przy mytach na szeroką skalę bywa uprawianą, a szczególniej w Galicyi się rozwinęła. Ów Leibisz Bergmann wiedział dobrze, że tych 18.000, które ofiarował za myto, nie zbierze, a ofiarował dlatego, aby innego, uczciwego dzierżawcy nie dopuścić. Ta praktyka właśnie u nas się zakorzeniła, że oferent czy to na dzierżawę myta czy trafiki, gdy je otrzyma później przedkłada bilans, wykazujący, że nie może się utrzymać, udaje się do odnośnych władz z prośbą o zniżenie czynszu, co zwykle też uzyskuje.

Ażeby więc utrącić tych spekulantów, którzy demoralizują ogół dzierżawców i stwarzają dla nich wprost niemożliwą konkurencyę, — należałoby nad tą petycyą przejść wprost do porządku dziennego. Ponieważ jednak komisya w załatwieniu żąda, aby Wydział krajowy bliżej sprawę zbadał, przeto, ażeby nie robić trudności, ja się przychylam do tego załatwienia, a uważałem za stosowne wypowiedzieć tych parę słów, aby Wydziałowi krajowemu dać wyjaśnienie, co się dzieje przy tem wydzierżawianiu myt, by Wydział krajowy był ostrożniejszy przy przyznawaniu tych ulg.

P. **Borkowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Borkowski ma głos.

P. **Borkowski.** Dla wyjaśnienia sprawy pozwolę sobie parę słów powiedzieć. Jest tu mowa mianowicie o mycie w Uściu Biskupiem, o mycie nie drogowem, lecz mostowem. Ponieważ miasteczko to leży nad małą rzeczką, Cyganką, więc ludność, która potrzebuje poić bydło, jeździ do tej rzeczki po wodę, i stamtąd, nie używając mostu, przyjeżdża wprost do miasta. Rzeczywiście więc uważam petycyę Leibisza Bergmanna za słuszną, i nie widzę koniecznej potrzeby dalszego badania sprawy, ponieważ sprawa była nietylko przez powiat, ale i przez starostwo zbadana i wiemy rzeczywiście, że pewien opust by się należał.

Nie stawiam żadnej cyfry, tylko proszę o uwzględnienie petycyi przez Wydział krajowy, do którego cała sprawa powinna być odesłana.

Marszałek. Zwracam uwagę, że wniosek komisyi żąda poniekąd tego samego, bo opiewa:

„Petycyę L. Bergmanna odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia“.

P. **Borkowski.** W takim razie ja proszę o dodanie słowa „przychylnego“ — ma się rozumieć załatwienia.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Borkowskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Bardzo cenię p. Marszałka powiatu borszczowskiego i mam wszelki szacunek dla jego zasług i jego dobrej woli, jednak ma on tak dobre serce, że ulituje się nawet nad żydkiem. (*Wesołość*).

Sądzę jednak, że nie obalił argumentów ks. Szpondra, który powiedział, że ten żydek miał świadomość, iż go to spotkać może, co go spotkało. Nie przeczę, owszem skoro z ust tak wiarygodnych, jak p. Marszałka powiatu słyszeliśmy potwierdzenie, przyznaję, że chłopi przez tę wodę przejeżdżają, ale fakt zostaje faktem, że żydek wiedział, że tak będzie, i że będą chłopi most objeżdżać. Ale on wyższy czynsz ofiarował tylko w tym celu, aby innych utrącić, rachując właśnie na to dobre serce p. Marszałka, który go w Sejmie poprze.

Dlatego sądzę, że złą wolę należy ukarać i ośmielam się stawić wniosek o opuszczenie słowa „przychylne“ i o przyjęcie wniosku w brzmieniu proponowanem przez komisyę, która sprawę odstępuje Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy zaś z pewnością sprawiedliwie postąpi z owym żydkiem

i jeżeli na to zasługuje, z pewnością się nad nim ulituje.

P. **Borkowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Borkowski.

P. **Borkowski.** Moim zwyczajem jest stawać zawsze w obronie każdego pokrzywdzonego, a czy to jest żydek, czy katolik, to dla mnie obojętnem (*Wesołość*) i dlatego obstaję przy moim wniosku i proszę o jego przyjęcie.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz.** Przychylam się do zdania ks. Szpondra, że często dzieją się nadużycia przy licytacyach, że licytanci próbują dać wyższą cenę, aby się przy licytacyi utrzymać, później zaś starają się coś z tej ceny utargować. W tym jednak wypadku nie miało to miejsca, bo przy licytacyach pojedynczych myt, suma była nawet trochę wyższa, aniżeli ofiarował Leibisz Bergmann za wszystkie myta razem. Tu więc jest ta rzecz wykluczoną. Faktem jednak jest, że dużo fur objeżdża myto, i z tego powodu dzierżawca stratę ponosi, co jednak przy licytacyi nie było przewidziane.

Rzecz ta była badana, komisya drogowa jednak nie mogąc należycie ocenić, na jaki opust ten dzierżawca zasługuje, odstępuje sprawę Wydziałowi krajowemu, w tem przekonaniu, że Wydział krajowy po sumiennem zbadaniu sprawy, sam osądzi, czy i na jaką kwotę można mu opust udzielić. Dlatego obstaję przy wniosku komisyi i proszę o jego uchwalenie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania wniosek komisyi, a następnie poprawkę p. Borkowskiego. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek komisyi został przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Borkowskiego, aby dodać słowa „przychylnego“, zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Następuje sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyi mieszkańców Toporowa w sprawie subwencyi na dojazd z Toporowa do stacyi kolejowej w Ożydowie.

Sprawozdawca poseł Sala ma głos.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi drogowej o petycyi mieszkańców Toporowa w sprawie subwencyi na dojazd z Toporowa do stacyi kolejowej w Ożydowie.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 29. października 1904 Wysoki Sejm przekazał Komisyi drogowej petycyę mieszkańców Toporowa L. 1.351 o subwencyę na dojazd kolejowy do dworca kolei żelaznej w Ożydowie.

Zważywszy, że:

1) Zamierzona droga nie miałaby charakteru dojazdu kolejowego, gdyż łączyłaby miasteczko Toporów nie z dworcem kolei żelaznej w Ożydowie, lecz z końcowym punktem już istniejącego dojazdu kolejowego Ożydów-Sokołówka;

2) że Toporów posiada połączenie gościńcem bitym z koleją żelazną, mianowicie do stacyi w Krasnem;

3) że o uzyskanie ewentualnej subwencyi i pomocy technicznej na budowę zamierzonego połączenia Toporowa ze Sokołówką, gmina Toporów powinna zwrócić się do Reprezentacyi powiatowej w Brodach.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą mieszkańców Toporowa o subwencyę na budowę dojazdu kolejowego do stacyi kolei żelaznej w Ożydowie — Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi gminnej o petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych.

Sprawozdawca poseł Bojko ma głos.

Sprawozdawca p. **Bojko** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi gminnej o petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dziani-

sza, Cichego, Czarnego Dunajca (ls. 432), w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych.

Wysoki Sejmie!

Gminy Chochołów, Witów, Wróblówka, Podczerwone, Dzianisz, Ciche i Czarny Dunajec mają znaczne obszary lasów, stanowiących majątek gminny.

Ponieważ gospodarka gminna tymi lasami była mocno wadliwą, przeto Wydział krajowy widział się zmuszony odebrać prawo zarządu tymiż lasami gminom i przymusowo ustanowić zarząd, składający się z jednego zarządcy i siedmiu doradców, wybranych przez też gminy, a zostający pod kontrolą delegata Wydziału krajowego.

Podpisane gminy, uważając się za pokrzywdzone w swojej autonomii, przyszły do tego przekonania, że ta kuratela Wydziału krajowego trwająca lat jedenaście, wydaje się im za dotkliwą i za długą, że delegaci tychże gmin nie mogą skutecznie bronić interesów tychże gmin, albowiem do przymusowego zarządu lasowego należą tylko z głosem doradczym.

Wskutek tego wniosły te gminy petycyę do Wys. Sejmu, w której między innymi kładą główny nacisk na tę okoliczność, że drzewo w tych lasach bywa sprzedawane w większych kompleksach, przez publiczną licytacyę, na której zakupują drzewo więksi handlarze; a uboga ludność z własnych lasów ma drzewo po wyższej cenie od spekulantów, aniżeli są ceny taryfowe. Jakkolwiek komisya gminna stoi na stanowisku najszerszej autonomii, to jednak prośby petentów załatwić już dzisiaj zgodnie z ich życzeniem obawia się.

Obawy te wypływają jedynie z tego powodu, że w razie objęcia napowrót gospodarki przez zarządy odnośnych gmin, mogłaby gospodarka lasowa wrócić do dawnego stanu, którego ani dla majątku gmin tychże, ani dla okolicy, życzyć by nie można.

Jedyny szczegół, który petenci podnoszą, mianowicie, iż uboższa ludność ma utrudnione nabycie drzewa po cenach taryfowych, jeżeliby był prawdziwy, zasługiwałby na uwzględnienie.

Wobec tego komisya gminna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyę gmin powyżej wymienionych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. ks. **Stojałowski.** Zabierając o tak późnej godzinie głos w tej sprawie, czynię to tylko z obowiązku, albowiem byłem właśnie w tych stronach i na jednem zgromadzeniu przedstawiciele tych gmin całą tę sprawę przedstawili i prosili mnie, ażebym ich w tych dążnościach popierał.

Już wtedy mówiłem, że jeżeli zarząd lasowy nie będzie odpowiedni, uwzględnienie tej petycyi będzie bardzo trudne. Być może, że zarząd lasów odbywał się w sposób niewłaściwy.

Ale jeśli komisya, wybrana przez Wydział także w ten sposób gospodaruje, że drzewo sprzedaje na licytacyi zamiast opatrywać potrzeby gmin, to jest to także niewłaściwem. Dlatego jabym się przychylił do wniosku komisyi gminnej, ale z tem poleceniem, ażeby Wydział usunął te żale gmin. Bo tak, toby było bezprzedmiotowe. Gminy się żalą przed Sejmem, a Sejm odsyła je do Wydziału.

Gmina jest tu przecież jedną stroną, a Wydział drugą; jeśli między 2 stronami jest spór, to jakże można jedną stronę odsyłać do strony drugiej; wszak powinien przyjść ktoś trzeci i w sprawę wglądnąć, jednej strony nie można zrobić sędzią drugiej strony. Inaczej byłoby to nieprawnicze i nielogiczne. Dlatego postawiłbym poprawkę, ażeby odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby uwzględnił żale i żądanie gmin w kierunku sprzedawania drzewa bez licytacyi. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wypadek, który jest obecnie przedmiotem obrad, jest typowym przykładem braków naszej ustawy lasowej, nie przewiduje ona bowiem zupełnie posiadania lasów przez gminę. A przecież lasy gminne stanowią milionowe bogactwo, które też powinno być racyonalnie gospodarzone. Mojem zdaniem żądanie gmin, ażeby im przyznać

pewien wpływ na zarząd lasów, jest usprawiedliwione; z drugiej jednak strony zupełna samowola pozostawiona gospodarce gminnej byłaby dla gospodarstwa leśnego wprost zgubną. Dlatego należałoby wybrać jakąś pośrednią drogę. Tego ustawa leśna nie uwzględnia i dlatego wykazuje takie braki. Żałuję niezmiernie, że z powodu zbyt spóźnionej pory nie mogę o tym przedmiocie gruntowniej przemówić. Zaznaczę więc tylko w krótkości, że wogóle każda gmina, która ma jakiś majątek leśny, powinna wedle pewnego jakiegoś planu gospodarczego gospodarować i ściśle się trzymać tego planu, a przekroczenie tego planu powinno podlegać karze tak, jak sprzeniewierzenie.

A teraz do szczegółów. O ile znam stosunki tych gmin, to nie mógłbym się w zupełności oświadczyć za wywodami p. Stojałowskiego. Wiem, że pewne zwyczajowe uprawnienie przemawiałoby za tem. Ale przeciw temu przemawia wprost trudność wykonania. Nie wyobrażam sobie, jak toby było technicznie możliwem, ażeby z obszaru lasu 6.000 morgów, gdzie przychodzi do wyrębu 60 morgów, — wydzielać dla pojedynczych członków materyały. Wiem wprawdzie, że dawniej tak się działo, ale wiem też, że ze strony gmin wiele działo się złego. Sam miałem 2 wypadki w powiecie, który mam zaszczyt reprezentować, że sami chłopi zwracali się do mnie z prośbą, żeby ich jakoś ochronić przed temi nadużyciami, które się tam w gminach dzieją. Dlatego uwzględniając, że gminom należy się pewien wpływ i prawo nadzoru nad gospodarką leśną i żeby nie były rządzone przez jakiegoś narzuconego im z góry urzędnika, ażeby wójt nie był przez nikogo komenderowany, ale żeby sam był komendantem, stawiam poprawkę do wniosku komisyi, tak że wniosek opiewałby w innej formie:

„Petycyę gmin powyżej wymienionych odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, możliwego uwzględnienia i zdania sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Sprawa ta była na komisyi dokładnie badaną i przyszliśmy do przekonania, że inaczej nie można tej sprawy załatwić jak tylko w myśl wniosku p. sprawozdawcy, tj. że odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

To co mówił p. Stojałowski, to idzie za daleko. Wprawdzie Wydział krajowy ustanowił zarząd lasów dlatego, że gminy źle administrowały, ale żeby z tego wniosek wysnuwać, że Wydział sam zarządza tymi lasami, to idzie za daleko. To nie jest spór między Wydziałem a gminami jako dwiema stronami. Dlatego mimo że nie mam mandatu od komisyi gminnej sądzę, że odpowiem jej intencyom, jeśli oświadczę, że od wniosku komisyi nie możemy odstąpić, a taksamo sprzeciwiam się i wnioskowi p. Skołyszewskiego, ale sądzę że zaspokoiłoby to wszystkich gdyby do wniosku komisyi, dodać słowa, aby na następnej sesyi zdała sprawę. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** To jest tylko pewne nieporozumienie co do formy.

Chodzi o to, ażeby ten spór wlokący się przez lata, w możliwy sposób załagodzić.

Przyłączam się do wniosku p. Skołyszewskiego, bo chodzi mi o polecenie Wydziałowi kraj. aby nietylko zbadał ale i uwzględnił o ile możności zażalenia podniesione przez gminy, właścicielki lasów.

(**P. Buynowski.** *A jeżeli nie zasługują na to?*)

Choć p. notaryusz jest doktorem praw, ja przy mem zasadniczem zapatrywaniu muszę pozostać; bo bądź co bądź nie widzę różnicy, jaka zachodzi między Wydziałem kraj. a zarządem lasowym, który jest przecież ustanowiony z ramienia Wydziału krajowego. Są to tedy wprawdzie nie członkowie Wydziału, ale zawsze urzędnicy Wydziału krajowego. Otóż jeżeli gminy się żalą na urzędników Wydziału kraj., to nie można ich odsyłać — bez polecenia uwzględnienia, do zbadania tej sprawy przez Wydział krajowy!

Wniosek nasz dąży do zaznaczenia tej okoliczności, że pewne zażalenia gmin godne są uwzględnienia. Mieszkańcy bowiem gmin tych są właścicielami lasów i dlatego o ile gospodarstwo leśne dopuszcza, żądania ich powinne być uwzględnione.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bojko.**

Imieniem komisyi gminnej muszę odpowiedzieć, że z rezolucyami Panów mowców zgodzić się nie mógłbym.

O ile mi wiadomo i o ile chyba wszystkim Panom wiadomo, to jeżeli lasy, które są własnością powiedzmy czyjąś, należą do pewnej osobistości, kuleją mocno i gospodarka w nich prowadzi się często nie bardzo tak jakbyśmy sobie życzyli — to cóż się spodziewać po gospodarce w takich miejscowościach, gdzie każdyby chciał gospodarować na swój sposób?!

Komisya gminna badała tę rzecz a przecież nie myślę, aby Wydział krajowy chciał zrobić krzywdę tym gminom.

A krzywdę mojem zdaniem, jeżeliby miały te gminy, to chyba same sobie będą winne, bo przecież one mają w tym zarządzie siedmiu swoich delegatów; a jakich ludzi sobie wybiorą, to trudno nam badać!

My się spodziewamy, że jeżeli właściciele tych lasów są dbali o gospodarkę gminy, to powinni takich delegatów wybierać, którzyby dobrze rządzili. Komisya gminna obawia się, że gdyby można im napowrót ten zarząd tymczasowy odjąć, wtedy te same nieporządki, co były przedtem, mogą być i nadal.

Jeżeli dziś p. p. Stojałowski i Szponder do jednego obozu należący, różnią się w zapatrywaniu w tych samych sprawach, to nie ma co się dziwić, że i zdania członków komisyi gminnej w tej sprawie się rozchodzą.

Obstaję zatem stanowczo przy pierwotnym wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Są 2 wnioski komisyi gminnej, które opiewają: Petycyę gmin powyżej wymienionych odstępuje się Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Dalej jest wniosek p. p. Skołyszewskiego i Stojałowskiego, który opiewa: Petycye te odstępuje się Wydziałowi kraj. do zbadania, do możliwego uwzględnienia i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Ponieważ wniosek p. Skołyszewskiego jest poprawką do wniosku komisyi i idzie dalej, więc naprzód ten wniosek podam do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść. *(Wątpliwość).*

Proszę o próbę przeciwną. *(Po obliczeniu).*

Ponieważ jest razem głosów 33, zatem izba nie jest w komplecie, przeto głosowanie odraczam do przyszłego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 24. października 1905 o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk, balów itd. na rzecz funduszu miejscowych ubogich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Tarnawskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych w Przemyślu dodatku z powodu drożyzny.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Stryju dodatku w wysokości 20% płacy z powodu drożyzny.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wesolińskiego o wyjednanie w drodze ustawy zakazu otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna o znaczne powiększenie liczby posad radców w c. k. najwyższym trybunale w Wiedniu.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zwolnienie od opłaty podatku spożywczego gospodarzy przy sprzedaży mięsa z bydląt dorżniętych z konieczności.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Sanoku koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu gminnego I. kl. przez San między Tyrawą solną a Mrzygłodem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Jeziorzany koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Wisłę między Jeziorzanami i Kopanką.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1904.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

11. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Wurst

12. Głosowanie nad wnioskami w sprawie petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych.

Sprawozdawca poseł Bojko.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszów państwa kosztów popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

14. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

15. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej z petycyi gminy Podlesie ad Przyłęk powiatu Kolbuszowskiego w sprawie wynagrodzenia szkody wyrządzonej przez dziką zwierzynę.

Sprawozdawca poseł Bohaczewski.

16. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej z petycyi gminy Duba powiatu Dolińskiego w sprawie wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną mieszkańcom tejże gminy przez dziką zwierzynę.

Sprawozdawca poseł Bohaczewski.

17. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej dotyczące petycyi Urzędu parafialnego obrz. łac. w Grzymałowie o zarządzenie przeniesienia posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa.

Sprawozdawca poseł Traczewski.

18. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej, dotyczące petycyi stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Józefa we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Traczewski.

19. Sprawozdanie Komisyi petycyjnej w sprawie odłączenia kościoła filialnego w gminie Skomielnej Białej od parafii w Rabce i w sprawie niekonkurowania tejże gminy do kosztów budowy nowego kościoła w Rabce.

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz.

20. Sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

21. Sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi Franciszka Cichockiego z Potylicza o urządzenie 6-miesięcznego kursu garncarskiego.

Sprawozdawca poseł Żardecki

22. Sprawozdanie Komisyi sanitarnej o petycyi gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie umieszczenia umysłowo chorych w miejskim domu kalek i nieuleczalnych.

Sprawozdawca p. Władysław Czaykowski.

Następne posiedzenie zatem we wtorek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 55 popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

38. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 24. października 1905.

TREŚĆ:

Urlopy pp. Krzysztofowicza i Moysy.

Spis petycyj. Głosy pp.: Tomaszewskiego, ks. Wilczkiewicza dwa razy, ponownie p. Tomaszewskiego i p. Wodzickiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Buynowskiego i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu do czasu uregulowania ich płac, dodatku drożyźnianego.

Wniosek p. Gluzińskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia lekarzy szkolnych przy szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich.

Wniosek p. Wursta i tow. w sprawie desinfekcyi używanej odzieży i bielizny przeznaczonej do powtórnej sprzedaży.

Wniosek p. Wursta i tow. w sprawie zaopatrzenia całego kraju w zdrową wodę.

Wniosek p. Gnoińskiego Wincentego i tow. w sprawie budowy nowych i rekonstrukcyi starych dróg powiatowych i gminnych.

Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce.

Wniosek p. Maissa i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego i wydziałowego w Bochni na rok szkolny 1905/6.

Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie przeniesienia nauczycielstwa gmin podmiejskich lwowskich i krakowskich do II kl. a gmin podmiejskich stanisławowskich i przemyskich do III kl. płac nauczycielskich.

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie udzielenia subwencyi dla Kółek rolniczych na rok 1907.

Wniosek p. ks. Wilczkiewicza i tow. w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatów.

Wniosek p. ks. Szpondra i tow. w sprawie przyznania nauczycielom ludowym w powiecie krakowskim dodatku drożyźnianego.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Wilczkiewicza i tow w sprawie przeniesienia cmentarza parafialnego w Wietrzychowicach pow. Dąbrowa poza obręb inundacyjny.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie niezałatwionego protestu przeciw prawyborom w gminie Glinik pow. Ropczyce.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie poczmistrza Franciszka Jaglarza w Mielcu.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow. w sprawie zniesienia loteryi liczbowej w Galicyi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Stryja

o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk, balów itd. na rzecz funduszu miejscowych ubogich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tarnawskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych w Przemyślu dodatku z powodu drożyzny. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Stryju dodatku w wysokości 20% płacy z powodu drożyzny. Uzasadnienie i załatwienie wiosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wesolińskiego o wyjednanie w drodze ustawy zakazu otwierania szynków i sprzedaży trunków w nie dziele i święta katolickie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach krajowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna o znaczne powiększenie liczby posad radców w c. k. najwyższym trybunale w Wiedniu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zwolnienie od opłaty podatku spożywczego gospodarzy przy sprzedaży mięsa z bydląt dorżniętych z konieczności. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprowozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Sanoku koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu gminnego l. kl przez San między Tyrawą solną a Mrzygłodem. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie Jeziorzany koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Wisłę między Jeziorzanami i Kopanką. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1904. Głosy: p. ks. Stojałowskiego, p. Jahla, ponownie p. ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy, p. Głąbińskiego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie Komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Głosowanie nad wnioskami w sprawie petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego, i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszów państwa kosztów popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi drogowej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej. Głosy pp. Stapińskiego, Żardeckiego, Pilata, ks. Bohaczewskiego, Skołyszewskiego, Czartoryskiego, ponownie p. Stapińskiego i sprawozdawcy p. Adama Jędrzejowicza. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gminy Podlesie ad Przyłęk powiatu Kolbuszowskiego w sprawie wynagrodzenia szkody wyrządzonej przez dziką zwierzynę. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej z petycyi gminy Duba powiatu Dolińskiego w sprawie wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną mieszkańcom tejże gminy przez dziką zwierzynę. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi petycyjnej dotyczącej petycyi Urzędu parafialnego obrz. łac. w Grzymałowie o zarządzenie przeniesienia posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej, dotyczące petycyi stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Józefa we Lwowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie odłączenia kościoła filialnego w gminie Skomielnej Białej od parafii w Rabce i w sprawie niekonkurowania tejże gminy do kosztów budowy nowego kościoła w Rabce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej. Głosy p. Skołyszewskiego i sprawozdawcy p. Żardeckiego. Uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawką p. Skołyszewskiego.

Sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi Franciszka Cichockiego z Potylicza o urządzenie 6-miesięcznego kursu garncarskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Zaproszenie ordynaryatu ormiańsko-katolickiego o wzięcie udziału w odsłonięciu pomnika śp. Issakowicza.

Porządek dzienny 39. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 55. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 123.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 36. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 37. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Posłom Krzysztofowiczowi i Moysie udzieliłem siedmiodniowego urlopu z powodu słabości.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*).

2207. L. s. 2985. Zarząd szkoły I. w Szczakowej p. p. Rottera o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa — do kom. budżetowej.

2208. L. s. 2986. Jakób Topolnicki, emeryt. naucz. lud. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2209. L. s. 2987. Ferdynand Kłapa, emeryt. naucz. ludowy w Krakowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2210. L. s. 2988. Stowarz. ręk. „Gwiazda“ w Stanisławowie p. p. Rottera o subwencyę — do kom. budzetowej.

2211. L. s. 2899. Karolina Łuszpińska, emer. naucz. lud. w Stanisławowie p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — po kom. budżetowej.

2212. L. s. 2990. Paulina Suchorzewska w Krakowie p. p. Ochrymowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

2213. L. s. 2991. Zarząd Tow. ogrodniczego w Bochni p. p. Maissa o subwencyę na cele ogrodnictwa — do kom. budżetowej.

2214. L. s. 2992. Eugeniusz Krzymowski, maszynista szpitala powsz. we Lwowie p. t. p. o wliczenie czasu prowizorycznej służby do emerytury — do kom. budżetowej.

2215. L. s. 2993. Wydział pow. w Bochni p. t. p. popiera petycyę Rady powiat. w Tarnowie w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

2216. L. s. 2994. Tow. „Sokół“ w Samborze p. p. Tomaszewskiego o subwencyę na spłacenie należytości za przyrządy gimnastyczne — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm wstawia co roku do budżetu na subwencye dla „Sokołów“ poważną kwotę w uznaniu pożyteczności tych Towarzystw. „Sokół“ samborski jest obecnie w położeniu wyjątkowem, albowiem wybudował własny gmach dzięki pomocy Kasy Oszczędności w Samborze, ale na wewnętrzne urządzenie tego gmachu nie ma więcej funduszów, tak, że mając bardzo piękny gmach, nie może wykonywać swego właściwego zadania.

Dlatego pozwoliłem sobie temi kilku słowami poprzeć tę petycyę, prosząc komisyę budżetową o jej uwzględnienie.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta dalej*):

2217. L. s. 2995. Nauczyciele szkół w Zamarstynowie, Zuiesieniu, Kleparowie, i Hołosku wielkiem, pow. Lwów p. p. Tomaszewskiego o zaliczenie do wyższej klasy płac — do komisyi szkolnej.

2218. L. s. 2996. Wydz. bursy im. A. Mickiewicza w Sokalu p. p. Kraińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2219. L. s. 2997. Maryan Chruśliński, naucz. wydz. w Sokalu p. t. p. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2220. L. s. 2998. Kazimiera Markowska w Sokalu p. t. p. o subwencyę dla pryw. Seminaryum naucz. żeńsk. — do kom. budżetowej.

2221. L. s. 2999. Felicya Michalska, wdowa po naucz. lud. w Sokalu p. t. p. o zaopatrzenie — do kom. szkolnej.

2222. L. s. 3000. Wydz. bursy im. A. Mickiewicza w Sokalu p. t. p. o subwencyę na wybudowanie własnego domu — do kom. budżetowej.

2223. L. s. 3001. Tow. „Szkoła nauk politycznych“ we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę 1.000 K — do kom. budżetowej.

2224. L. s. 3002. Ruska bursa rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie p. p. Glidziuka o subwencyę — do kom. budżetowej.

2225. L. s. 3003. Mieszkańcy gm. Krasówki pow. Tarnopol p. p. Ochrymowicza o zasiłek na budowę kaplicy — do kom. budżetowej.

2226. L. s. 3004. Dymitr Kulczycki, emer. uaucz. lud. w Czystopadach p. p. Effimowicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2227. L. s. 3005. Antoni Czaykowski we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę do wyrobienia ułatwienia przy pomiarach katastralnych — do kom. budż.

2228. L. s. 3006. Sabina Heilmann naucz. lud. w Bóbrce p. p. Klemensa Dzieduszyckiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2229. L. s. 3007. Ochronka dla małych dzieci w Chrzanowie p. p. Ochrymowicza o zasiłek — do kom. budżetowej.

2230. L. s. 3008. Członkowie Kółka roln. w Jodłowniku p. p. Głąbińskiego o udzielenie subwencyi Zarządowi głównemu i Zarządom. pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

2231. L. s. 3009. Zakład SS. Miłosierdzia w Bursztynie p. p. Ochrymowicza o zasiłek — do kom budżetowej.

2232. L s. 3010. Getter Stanisław w Krakowie p. p. Łazarskiego o subwencyę na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do kom. budżetowej.

2233. L. s. 3011. Członkowie Kółka rolnicz. w Jaworsku p. p. Bojkę o udzielenie subwencyi Zarządowi główn. Towarz. Kółek roln. na rozszerzenie działajności rolniczej — do komisyi budżetowej.

2234. L. s. 3012. J. w. w Biskupicach radłowskich p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2235. L. s. 3013. J. w. w Zdrochcu p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2236. L. s, 3014. J. w. w Maszkienicach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2237. L. s. 3015. J. w. w Bielczy p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2238. L. s. 3016. J. w. w Jadownikach podgór. p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2239. L. s. 3017. J. w. w Zaborowiu p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2240. L. s. 3018. J. w. w Tworkowy p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2241. L. s. 3019. J. w. w Tymowej p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2242. L. s. 3020. J. w. w Niedzwiedzy p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2243. L. s. 3021. J. w. w Łysej górze p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2244. L. s. 3022. J. w. w Mokrzyskach p. t. p. j, w. — do kom. budżet.

2245. L. s. 3023. J. w. w Rudzie-Rysie pow. Brzesko p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2246. L. s. 3024. J. w. w Porąbce uszewskiej p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2247. L. s. 3025. J. w. w Zabawie p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2248. L. s. 3026. J. w. w Iwkowy p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2249. L. s. 3027. J. w. w Szczepanowie p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2250. L. s. 3028. J. w. w Dołach p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2251. L. s. 3029. J. w. w Woli przemykowskiej p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2252. L. s. 3030. Tow. ludoznawcze we Lwowie p. p. rektora Gluzińskiego o podwyższenie subwencyi.

2253. L. s. 3031. Tow. tatrzańskie w Krakowie p. p. Wodzickiego o subwencyę na pokrycie rat procentowych i amortyzacyjnych od pożyczki zaciągniętej

na budowę schroniska przy Morskiem Oku — do kom. budżet.

2254. L. s. 3032. Tow. Ochrony dla małych dzieci w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencyę na r. 1906 — do komisyi budżet.

2255. L. s. 3033. Gm. Krasiczyn pow. Przemyśl p. p. Władysława Czaykowskiego o przyjęcie kosztów leczenia Jana Wysockiego, przynależnego do gminy, na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

2256. L. s. 3034. Marya Nydza we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. budżet.

2257. L. s. 3035. Ochronka Uniwersytetu we Wiedniu p. p. Ochrymowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

2258. L. s. 3036. Tow. zapomogowe ubogich cerkwi im. św. Piotra we Lwowie p. p. Glidziuka o subwencyę — do kom. budżetowej.

2259. L. s. 3037. Eleonora Wawnikiewicz w Lipsku p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na śpiew — do kom. budżetowej.

2260. L. s. 3038. Tow. „Sokół“ w Kołomyi p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2261. L. s. 3039. Tymon Niesiołowski w Zakopanem p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. budżet.

2262. L. s. 3040. Michał Orłowicz, b. stróż Wydz. kraj. p. p. Bojkę o podwyższenie daru z łaski lub o zapomogę — do kom. budżetowej.

2263. L. s. 3041. Wydz. pow. w Krakowie, p. p. Paszkowskiego w sprawie założenia zakładu poprawczego dla małoletnich przestępców — do komisyi budżetowej.

2264. L. s. 3042. C. k. Tow. roln. krakowskie, p. p. Zdz. Tarnowskiego w sprawie pomnożenia personalu i powiększenie dotacyi kraj. biura melioracyjnego — do kom. budżetowej.

2265. L. s. 3043. J. w. p. t. p. o roczną subwencyę na podnoszenie chowu drobiu w kraju — do kom. budżetowej.

2266. L. s. 3044. J. w. p. t. p. o subwencyę na szkołę chmielarską w Starem Siole — do kom. budżetowej.

2267. L. s. 3045. J. w. p. t. p. o subwencyę na premiowanie sług — do kom. budżetowej.

2268. L. s. 3046. Ferdynand Baczyński, emer. konduktor dróg kraj. w Starym Sączu p. p. Potoczka o dar z łaski — do kom. budżetowej.

2269. L. s. 3047. Tow. „Wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek we Lwowie“, p. p. Bohaczewskiego o podwyższenie płacy i uregulowanie stosunków służbowych nauczycielstwa ludowego — do komisyi szkolnej.

2270. L. s. 3048. Tow. „Wzajemna pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek“ we Lwowie, p. p. Bohaczewskiego o zniżenie nauczycielstwu lud. lat służby z 40 na 35. — do kom. szkolnej.

2271. L. s. 3049. j. w. p. t. p. o uchwalenie ustawy dyscyplinarnej i zniesienie tajnej kwalifikacyi służbowej — do kom. szkolnej.

2272. L. s. 3050. Tow. „Sokół“ w Podgórzu, p. p. Maryewskiego o subwencyę do kom. budżetowej.

2273. L. s. 3051. Tow. „Sokół“ - „Macierz“ we Lwowie, p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2274. L. s. 3052. Gmina m. Żywca, p. p. Szweda o dodatek drożyźniany dla miejscowych nauczycieli — do komisyi budżetowej.

2275. L. s. 3053. Józef Milewski, emer. nauczyciel lud. w Milówce, p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2276. L. s. 3054. Gmina Odrzykoń, p. p. Stapińskiego o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do komisyi administracyjnej.

2277. L. s. 3055. Antoni Wyszatycki, emer. naucz. lud. w Dynowie, p. p. Zdzisława Skrzyńskiego o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

2278. L. s. 3056. Tow. tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie, p. p. Gorayskiego o subwencyę na rozszerzenie zakładu — do kom. budżetowej.

2279. L. s. 3057. Grono c. k. konserwatorów Galicyi wschod., p. p. Fruchtmanna o subwencyę na restauracyę bożnicy w Chodorowie — do kom. budżetowej.

2280. L. s. 3058. Nauczycielstwo lud. w Horodence, p. p. L. Cieńskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac — do kom. szkolnej.

2281. L. s. 3059. Gmina Sromowce niżne, pow. Nowy Targ, p. p. Bednarskiego o wybudowanie drogi — do komisyi drogowej.

2282. L. s. 3060. Urząd paraf. obrz. łać. w Sromowcach niżnych, p. p. Bednarskiego, o subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.

2283. L. s. 3061. Nauczycielstwo lud. w Przemyślu, p. p. Tarnawskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac — do kom. szkolnej.

2284. L. s. 3062. Członkowie Kółka roln. w Górnej wsi, p. p. Kaz. Lubomirskiego o subwencyę dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do kom. bużetowej.

2285. L. s. 3063. Józef Pociej, naucz. lud. w Grybowie, p. p. Huzę o zaliczkę na płacę, względnie o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2286. L. s. 3064. Walerya Turusiewicz, b. naucz. lud. we Lwowie, p. p. Żardeckiego o przyznanie lat służby i pełnej emerytury — do kom. szkolnej.

2287. L. s. 3065. Kamila Moldauer we Lwowie, p. p. Loewensteina o subwencyę na muzykę — do kom. budżetowej.

2288. L. s. 3066. Tow. „Bursa nauczycielska“ w Tarnopolu, p. p. Baworowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2289. L. s. 3067. Wanda Zahorańska, wdowa po naucz. lud. w Trembowli, p. t. p. o o podwyższenie pensyi wdowiej i przedłużenie prawa poboru dodatku dla dzieci — do kom. szkolnej.

2290. L. s. 3068. Marya Kucharek, wdowa po naucz. lud. w Tarnopolu, p. t. p. o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.

2291. L. s. 3069. Bowdczyce gm. pow. Bóbrka, p. p. Mycielskiego o zwolnienie od uiszczenia prestacyi szkolnych — do kom. budżetowej.

2292. L. s. 3070. Wydz. pow. w Cieszanowie, p. p. Jana Gnoińskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej — do kom. drogowej.

2293. L. s. 3071. Grono nauczycielskie w Rabce, p. p. K. Lubomirskiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2204. L s. 3072. Gm. Branice, pow. Kraków, p. p. Szpondra o polepszenie bytu miejscowego nauczyciela — do kom. budżetowej.

2295. L s. 3073. Gm. Bielany koło Krakowa p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2296. L. s. 3074. Gm. Nowa wieś narodowa p. t. p. o podwyższenie płacy nauczycielstwu tamtejszemu — do kom. budżetowej.

2297. L. s. 3075. Cieszanów — Wydz. pow. p. p. Jana Gnoińskiego w sprawie budowy drogi Chołojów-Sieniawa — do kom. drogowej.

2298. L. s. 3076. Gm. Kombornia p. p. Stapińskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Mateusza Preisnera w kw. 1216 K 18 gr. — do kom. budżetowej.

2299. L. s. 3077. Tow. „Sokół“ w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2300. L. s. 3078. Gm. Dojazdów pow. Kraków p. p. ks. Szpondra o polepszenie bytu miejscowych nauczycieli — do kom. budżetowej.

2301. L. s. 3079. Piotr Gabowski, stróż gmachu sejmowego p. p. Rutowskiego o zapomogę na utrzymanie dwojga sierót po ś. p. Kazimierzu, b. stróżu gmachu sejm. — do kom. budżetowej.

2302. L s. 3080. Marya Hanaczewska, wdowa po b. stróżu gmachu sejm. p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.

2303. L. s. 3082. Tow. Ochronek chrześcijańskich małych dzieci we Lwowie p. p. Rutowskiego o subwencyę na rok 1906 — do kom. budżetowej.

2304. L. s. 3083. Bracia Weiser w Sassowie p. p. Schätzla o podwyższenie gwarancyi kraju do kw. 350.000 K na rzecz budowy kolei Złoczów-Sassów-Usznia — do kom. kolejowej.

2305. L. s. 3087. Nauczycielstwo ludowe w Żabnie p. p. Wilczkiewicza o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. ks. Wilczkiewicz, udzielam mu głosu.

P. ks. **Wilczkiewicz**: Wysoha Izbo!

Nauczycielstwo w Żabnie, dowiedziawszy się z gazet, że Wysoki Sejm tego roku okazuje współczucie biedzie nauczycielskiej a także

gotowość do otwarcia skarbu krajowego na rzecz nauczycieli, wnosi petycyę o przyznanie dodatku drożyźnianego.

Prawda to, że w powiecie dąbrowskim tego roku nie było ani gradu, ani wylewów, ani posuchy ani też innych klęsk elementarnych, ale i to prawda, że jak to mówią — biednemu zawsze wiatr w oczy wieje i dlatego, co nie ma nic albo bardzo mało, zawsze panuje drożyzna.

Niektórzy Panowie sejmowi podnosili tu, uzasadniając swoje petycye o udzielenie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli w miastach stołecznych, Lwowie, Krakowie, i gminach podmiejskich, że nauczycielstwo tych miast pod względem położenia materyalnego jest najgorzej sytuowane, że mieszkania są drogie, że funt mięsa tyle, a funt chleba tyle kosztuje i t. d. Otóż chciałbym prosić tych panów, żeby się pofatygowali do naszych wsi i miasteczek i przypatrywali się, w jakich stosunkach żyje tamtejsze nauczycielstwo. Co prawda mięso jest tam tańsze, ale jakie? Ze starej chudej krowy albo półrocznego cielęcia, mięso naturalnie musi być tańsze niż wyborowe mięso wołowe w jatkach wielkomiejskich, ale też trzeba go dwa razy tyle kupić, żeby zastąpić mięso z jatek wielkomiejskich, to samo da się powiedzieć o mieszkaniach, które tylko za wysoki czynsz i w najgorszej jakości otrzymać można w małych miasteczkach. Jeżeli do tego dodamy trudność w wyszukaniu tych mieszkań, trudność w uzyskaniu materyału opałowego, trudność w wyszukiwaniu krawca, szewca, trudność wyjazdu choćby w najkonieczniejszych sprawach i t. d., to musimy powiedzieć że położenie finansowe nauczycielstwa małomiejskiego jest nie lepsze a poniekąd gorsze niż nauczycielstwa w wielkich miastach i gminach podmiejskich.

Dlatego proszę członków komisyi budżetowej, do której chciałbym, ażeby ta petycya odeszła, ażeby rozważając petycye innych nauczycieli, przychylnie załatwili także petycye nauczycielstwa z Żabna.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta dalej:*)

2306. L. s. 3088. J. w. w Dąbrowie p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p ks. Wilczkiewicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Z tych samych powodów, o których mówiłem, popierając petycyę nauczycielstwa z Żabna, chciałbym polecić także życzliwości Wysokiej Izby petycyę nauczycielstwa w Dąbrowie. Stosunki drożyźniane w tem miasteczku są jeszcze więcej zaostrzone, aniżeli w Żabnie, a trudność w wyszukaniu mieszkania jest naprawdę wielka. Ja myślę, że Wysoki Sejm dobry uczynek chrześciański spełni, jeżeli przyzna ten dodatek drożyźniany nauczycielstwu w Dąbrowie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta dalej*):

2307. L. s. 3089. Urząd paraf. obrz. łać. w Pistyniu p. p. ks. Wilczkiewicza w sprawie budowy kościoła — do kom. ptycyjnej.

2308. L. s. 3091. „Ruski dom Narodny“ w Borszczowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na dokończenie budowy własnego domu — do komisyi budżetowej.

2309. L. s. 3092. Towarz. „Szkilna pomicz“ w Sokalu p. t. p. o subwencyę na włościańską bursę — do komisyi budżetowej.

2310. L. s. 3093. Tow. „Spiłka dla hospodarstwa i torhowli“ w Przemyślu p. t. p. o subwencyę i bezprocentową pożyczkę z funduszów kraj. — do komisyi budżetowej.

2311. L. s. 3094. Helena Oskardówna, naucz. lud. w N. Sączu p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do komisyi budżetowej.

2312. L. s. 3095. Polska bursa lud. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o subwencyę na bud. własnego domu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Aby ułatwić synom włościańskim uczęszczanie do szkoły wydziałowej, założyło w Samborze grono ludzi dobrej woli przed trzema laty bursę ludową, która mieści się w najętym lokalu, ciemnym i wilgotnym.

Jest zamiar przystąpienia do budowy własnego domu, ale ponieważ fundusze na to są bardzo skromne, udaje się to grono z prośbą do Sejmu o wydatną subwencyę na ten cel.

Popierajac gorąco tę prośbę, proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta dalej*):

2313. L. s. 3096. Olimpia Zofia Grünberg, naucz. lud. w Zniesieniu p. t. p. o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2314. L. s. 3097. Stowarz. rękodzielnicze „Gwiazda“ w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2315. L. s. 3098. Nauczycielstwo lud. w Tarnowie p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

2316. L. s. 3099. Tow. „Sokół“ w Horodence p. p. L. Cieńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2317. L. s. 3100. Tomasz Czech, emer. zarządca szpitala powsz. w Stryju p. p. Fruchtmanna o zapomogę — do kom. budżetowej.

2318. L. s. 3102. Nauczycielstwo lud. w Brodach p. p. Salę o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

2319. L. s. 3103. Wydział pow. w Limanowej p. p. Wodzickiego o przyjęcie oprocentowania pożyczki głodowej 12.000 kor. na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Wodzicki. Udzielam mu głosu.

P. **Wodzicki.** Wysoki Sejmie!

Pragnę choć w kilku słowach poprzeć dopiero co odczytaną petycyę Rady powiatowej w Limanowej.

Proszę zważyć, że powiat ten w wyjątkowych znajduje się stosunkach materyalnych. Jest on bezsprzecznie jednym z najuboższych w kraju a wynik dodatków do podatków wykazuje, że jeden cent wynosi zaledwie 500 fl. Gdy oprócz tego roku, zeszłego posucha cały kraj nawiedziła, specyalnie górskie okolice były tą klęską dotknięte; bo jeżeli gdzieindziej z ziarna można było mieć dochód, to w górskich okolicach ograniczonych na paszą i produkcyę mleka, ta pasza zawiodła i nędza była straszna.

Wydział Rady powiatowej limanowskiej widział się zniewolonym zaciągnąć pożyczkę, — nazwijmy ją głodową, — od której teraz musi płacić odsetki.

Zwracam się tedy do Wysokiego Sejmu a poprzednio do komisyi budżetowej z prośbą, ażeby zechciała uwzględnić tę słuszną prośbę.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczyanie dalszego ciągu spisu petycyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta dalej*):

2320. L. s, 3104. Stow. „Dom Rodzinny“ w Krakowie p. p. Lea o stałą subwencyę roczną — do kom. budżetowej.

2321. L. s. 3105. Nauczycielstwo z gmin podmiejskich m. Krakowa p. t, p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2322. L. s. 3106. Tow. numizmatyczne w Krakowie p. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2323. L. s. 3107. Arnold Friedmann w Samołuskowcach p. p. Gołuchowskiego o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.

2324. L. s. 3108. Apolonia Ogrodnikówna w Medyolanie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.

2325. L. s. 3109. Polskie akad. Stow. „Ognisko“ w Gracu p. p. Głąbińskiego o jednorazową subwencyę — do komisyi budżetowej.

2326. L. s. 3110. Joanna Laurecka we Lwowie p. t. p. o subwencyę na szkołę gry na fortepianie - do kom. budżetowej.

2327. L. s. 3111. Polskie stow. chrześcijańskie robotników i robotnic „Ojczyzna“ we Wiedniu p. p. Głąbińskiego o zasiłek na r. 1906. — do kom. budżetowej.

2328. L s. 3112. Nauczyciele z Knihinina wsi i kolonii p. t. p. o zaliczenie do III. klasy płac nauczycielskich — do kom. budżetowej.

2329. L. s. 2113. Tow. „Sokoł II.“ we Lwowie p. t. p. o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.

2330. L. s. 3114. Szymon Zazula i Raffał Rojek, stróże Wydz. kraj. przydzieleni do gmachu c. k. Żandarmeryi p. t. p. o uregulowanie płacy i dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2331. L. s. 3115. Członkowie Kółka roln. w Zbłudzy p. t. p. o udzielenie subwencyi Zarządowi główn. i Zarządom pow. kółek roln. — do kom. budżetowej.

2332 L. s. 3116. J. w. w Dobrej p. t. p. j. w — do kom. budżetowej.

2333. L. s. 3117. J. w. w Sokolnikach p. p. Merunowicza o podwyższenie subwencyi Zarządowi gł. Tow. kółek roln. na r. 1906. — do kom. budżetowej.

2334. L. s. 3118. J. w. w Prusach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2335. L. s. 3119. Nauczycielstwo lud. w Stanisławowie p. p. Głąbińskiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

2336. L. s. 3120. Gmina Suchorzów pow. Tarnobrzeg p. p. Zdz. hr. Tarnowskiego w sprawie przyłączenia gruntów znajdujących się poza obrębem gminy — do kom. gminnej.

2337. L s. 3121. E. Brzozowska, wdowa po poczcie i literacie we Lwowie p. p. Klemensa Dzieduszyckiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2338, L. s. 3122. Aniela Balko, wdowa po naucz. lud. w Mostach Wielkich p. p. Starzyńskiego o podwyższenie pensyi wdowiej względnie o zapomogę — do kom. szkolnej.

2339. L. s. 3124. Ignacy Daszyński i tow. imieniem partyi socyalno-demokratycznej w Galicyi p. p. Bojkę o zmianę ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

2340. L. s. 3125. Szymon Wittyk i tow. imieniem socyalno-demokratycznych robotników ruskich p. p. Oleśnickiego j. w. — do kom. administracyjnej.

2341. L. s. 3126. Delegacya Zjazdu kobiet polskich w Krakowie p. p. Tomaszewskiego o nadanie praw wyborczych kobietom — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że niezbędna potrzeba podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych w kraju ogólnie jest uznaną;

zważywszy, że uregulowanie tej sprawy może niestety przeciągnąć się z powodu niepomyślnego stanu finansów krajowych;

zważywszy w końcu, że artykuły spożywcze w całym kraju coraz bardziej idą w górę;

wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy do budżetu krajowego począwszy od r. 1906 aż do czasu stałego uregulowania płac nauczycieli szkół ludowych wstawiać odpowiednią sumę na przyznanie im dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy wliczalnej do emerytury.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawcy:
Vayhinger w. r.
Buynowski w. r.

Jahl, Tarnawski, Michalski, Rayski, Bednarski, Loewenstein, Maiss, Kolischer, Rutowski, Huza, Witosławski, Jabłoński, Głąbiński, Wurst, Maryewski, Michałowski, Wiśniewski, Tomaszewski, Widt.

Wniosek.

Z uwagi na wzmagającą się w szkołach liczbę t. zw. chorób szkolnych jak: krótkowzroczność, zniekształtnienia klatki piersiowej, zboczeń w ogólnem odżywianiu itd.

Z uwagi na coraz częstsze przenoszenie chorób zakaźnych drogą szkoły (odra, szkarlatyna, gruźlica, choroby ócz i t. d.);

Z uwagi na niedostatki sanitarne budynków szkolnych, któreby niejedne mogły być usunięte bez wydatków a samemi umiejętnemi wskazówkami;

Z uwagi, że często same mieszkanie młodzieży, zwłaszcza zbiorowe (stancye, internaty, bursy itp.), które tak mało lub też wcale nie kontroluje się pod względem sanitarnym, wpływać mogą niekorzystnie i wywoływać zboczenia w organizmie nieraz nie do usunięcia;

Z uwagi, że na pozór drobne zboczenia, na które opiekunowie dziecka zwłaszcza biedniejsi lub mniej inteligentni nie zwracają uwagi dostatecznej, a które nieusunięte mogą w przyszłości wywrzeć poważne następstwa tak dla dziecka jak i dla jego współkolegów;

Z uwagi, że lekarz, przyjaciel młodzieży mógłby, pozyskawszy jej zaufanie, nader dodatnio wpływać w pewnym ważnym kierunku nietylko na stan fizyczny ale i moralny uczniów;

Z uwagi, że należy koniecznie szukać środków i sposobów dla usunięcia tych stosunków, które coraz więcej obniżają odporność młodzieży, a powiedzmy otwarcie, stają się częstokroć powodem zniszczenia całej przyszłości jednostek, ich rodzin, zmarnowania nieraz rokujących talentów;

przechodzi się do przekonania — że jedynym z najważniejszych sposobów zwalczania złego byłoby zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych, których obowiązkiem byłoby n. p.:

a) badanie stanu zdrowia młodzieży przy rozpoczęciu, jako też od czasu do czasu w ciągu trwania roku szkolnego,

b) udzielanie wskazówek (n. p.: co do miejsca, w którem uczeń ma siedzieć w szkole) celem zapobiegania rozwojowi chorób szkolnych;

c) zapobieganie szerzeniu się chorób zakaźnych drogą szkoły;

d) zwracanie uwagi na hygieniczne pielęgnowanie ciała młodzieży;

e) wydawanie wskazówek dla usunięcia wadliwych urządzeń gmachu szkolnego;

f) wydanie opinii i wskazówek o mieszkaniach prywatnych uczniów (stancyi, burs internatów);

g) służenia pomocą w razie nagłego wypadku w gmachu szkolnym;

h) w razie wprowadzenia nauki somatologii i hygieny w szkołach wykładanie tego przedmiotu według ułożonej instrukcyi.

Gdyby na razie instytucya taka lekarzy szkolnych wprowadzoną była w szkołach średnich i w seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich — już byłby zrobiony poważny krok naprzód.

Z uwagi zaś, że i środków materyalnych nie tak trudno byłoby znaleść, wocec faktu, że opłaty szkolne wynosiły w roku przeszłym około 500.000 koron, w razie koniecznej potrzeby podniesienia opłaty szkolnej na ten cel o 2 korony na kurs nie natrafiłoby z pewnością na trudności, stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by zaprowadził w najkrótszym czasie instytucyę lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich.

We Lwowie, d. 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Gluziński w. r.

Gołuchowski, Mars, Pawlicki, Bednarski, Bobrzyński, A. Teodorowicz, Paszkowski, K. Badeni, St. Tarnowski, Tad. Cieński, Wiktor Czaykowski, Milewski, Piniński, Wilczkiewicz, Struszkiewicz, Maiss, Trzecieski, Wurst, Wład. Czaykowski, Michalski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd o wydanie ustawy, ażeby każdy kawałek używanej bielizny albo odzieży, zanim dostanie się do składu handlowego, oznaczony był plombą, na dowód, że poddany był należytej desinfekcyi".

We Lwowie, d. 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Wurst w. r.

Rayski, Rudrof, Mars, Lityński, Szpondel, Łazarski, Vayhinger, Maiss, Trzecieski, Sala, Gołuchowski, Wład. Czaykowski, Tad. Cieński, Fruchtmann, Wiktor Czaykowski, Tarnawski, Agopsowicz, Traczewski, Bednarski, Michalski, Michałowski, Krzysztofowicz, Gniewosz, Wilczkiewicz, Sękowski, Żardecki, Hupka, L. Cieński, Rutowski, Borkowski, Schätzel, A. Teodorowicz, Truskolaski, Buynowski, Jaworski, Huza, Głąbiński, Kolischer, St. Tarnowski, Paszkowski, Maryewski, Skołyszewski, Wiśniewski, Ochrymowicz, Gluziński, K. Dzieduszycki. Loewenstein, Witosławski.

Wniosek.

Zważywszy, że w Galicyi umiera rocznie około 5 tysięcy osób z tyfusu jelitowego i czerwonki;

zważywszy, że choroby wymienione panują bez przerwy nagminnie, że zapada rocznie około 50 tysięcy osób, co oznacza stratę 2 milionów dni pracy;

zważywszy, że najgłówniejszym powodem stanu tego jest brak zdrowej wody;

zważywszy, że poszczególne gminy i powiaty nie są w możności podołania zadaniu z powodu trudności finansowych albo technicznych;

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby zaopiekował się sprawą stopniowego zaopatrzenia całego kraju w zdrową wodę, poczynił stosowne badania i zarządzenia, a na najbliższej sesyi ze swoich czynnosci zdał sprawę.

We Lwowie, d. 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Wurst w. r.

Mars, Szponder, Bednarski, Michałowski, Rudrof, Jaworski, Lityński, Łazarski, Rayski, Gołuchowski, Władysław Czaykowski, Wiktor Czaykowski, St. Tarnowski, Traczewski, Michalski, Tarnawski, Vayhinger, Maiss, Buynowski, Maryewski, Trzecieski, Fruchtmann, Sala, Krzysztofowicz, Gniewosz, Wilczkiewicz, Sękowski, Żardecki, Hupka, T. Cieński, L. Cieński, Głąbiński, Rutowski, Borkowski, Schätzel, Huza, A. Teodorowicz, Truskolaski, Kolischer, Paszkowski, Skołyszewski, Wiśniewski, Ochrymowicz, Gluziński, Klemens Dzieduszycki, Loewenstein, Witosławski.

Wniosek.

Zważywszy, że jak najrychlejsze wykończenie sieci drogowej jest koniecznem, a coraz trudniej przychodzi Reprezentacyom powiatowym zebrać potrzebne na to fundusze, że dlatego należy zapewnić powiatom wydatną pomoc tak na budowy nowych dróg, jak nie mniej na konserwacyę dróg już wybudowanych,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na cele budowy dróg powiatowych i gminnych I. klasy ma być zaciągniętą pożyczka w takiej wysokości, żeby kwota 1,000.000 koron wstawiona w rubryce VIII. poz. 225 wydatków budżetu krajowego wystarczyła na opłatę procentów i amortyzacyi

2. Kapitał ten ma być użyty jako subwencya na budowę dróg powiatowych i gminnych I. klasy do wysokości 75% kosztów budowy, pod warunkiem, że powiaty pokryją resztę tych kosztów. — Wydziałowi krajowemu ma być zastrzeżone ułożenie projektu uzupełnienia sieci drogowej, następstwa, w jakiem drogi mają być budowane w każdym powiecie, oraz oznaczenie wysokości procentowej subwencyi, jaka powiatom ma być udzieloną z uwzględnieniem sił finansowych powiatu i trudności budowy drogi.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył wnioski na podwyższenie subwencyi na konserwacyę dróg powiatowych i gminnych I. kl. już wybudowanych i wybudować się mających, tak, żeby ciężar, jaki z tego tytułu będą miały ponosić powiaty, nie przenosił 15% dodatków do podatków w powiecie opłacanych.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił starania u c. k. Rządu o wyjednanie wydatniej pomocy na cele ulepszenia komunikacyi w kraju.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca:
J. Gnoiński w. r.

T. Cieński, Truskolaski, L. Cieński, Michalski, Horodyski, Rayski, Rutowski, Maryewski, Fruchtmann, Łazarski, Głąbiński, Brykczyński, Kolischer, Wiśniewski, Rudrof, Sala, Buynowski, Schnell, W. Gnoiński.

Wniosek.

Już drugi miesiąc mija od wydania koncesyi rządowej na budowę kolei lokalnej Lwów-Podhajce, a choć zgoła żadna przeszkoda nie zachodzi do rozpisania ofert na tę budowę i rozpoczęcie budowy przynajmniej na częściowej przestrzeni Brzeżany-Potutory-Podhajce, co do której komisya obchodowa przed rokiem czynności już ukończyła, — rząd centralny nie tylko jeszcze dotychczas ofert na budowę przynajmniej tej części nie rozpisał, lecz zamierza przystąpić do rozpisania tych ofert dopiero na wiosnę 1906 r.

W razie takiego zarządzenia budowa całej kolei, a w każdym razie budowa dojazdów kolejowych do Potutor z Brzeżan i Podhajec opóźniłaby się bez żadnej słusznej przyczyny o rok cały, wskutek czego ludność miejscowa i napływowa tych okolic oczekująca od dawna z upragnieniem na tę budo-

wę, zostałaby pozbawiona zarobku na wiosnę r. 1906, a mieszkacy miast Brzeżan i Podhajec doznaliby dalszego opóźnienia w odpowiedniej komunikacyi.

Wreszcie kraj cały jest również w tem interesowanym, aby jak najrychlej został odpowiednio zużytym inwestowany przez kraj i interesowanych kapitał, którego korzyści od chwili wydania koncesyi przypadają rządowemu funduszowi kolejowemu.

Raczy zatem Wysoki Sejm uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jeszcze w ciągu roku 1905 przystąpił do rozpoczęcia budowy kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce przynajmniej na częściowej przestrzeni Brzeżany-Potutory-Podhajce.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Schätzel w. r.

Vayhinger, Buynowski, Jahl, Wurst, Bednarski, Witosławski, Głąbiński, Michalski, Łazarski, Wiśniewski, Sala, Maiss, Tomaszewski, Maryewski, Skołyszewski, Huza.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych i wydziałowych w Bochni przyznaje się dodatek drożyźniany na rok szkolny 1905/1906 w wysokości 20% pobieranej przez nich płacy.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Maiss w. r.

Fruchtmann, Michalski, Rayski, Huza, Wurst, Bednarski, Vayhinger, Michałowski, L Cieński, Wiśniewski, Tomaszewski, Łazarski, Schätzel, Buynowski, Sala, Stapiński, Gluziński.

Wniosek

posła Tomaszewskiego i towarzyszy.

Gminy podmiejskie lwowskie, krakowskie, stanisławowskie i przemyskie zaliczyła ustawa o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych z dnia 1. stycznia 1889 do czwartej klasy płac nauczycielskich.

Zważywszy, że gminy te są bezpośrednim dalszym ciągiem miast tak dalece, że są nawet częściowo objęte rejonem akcyzowym miast zamkniętych, że gminy te ze względu na stosunki drożyźniane nie różnią się od miast, do których bezpośrednio przylegają, że przeto nauczyciele w tych gminach są bardzo pokrzywdzeni, pobierając takie same płace, jakie pobierają nauczyciele wiejscy. i małomiasteczkowi,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, o ile podział miejscowości na klasy płac nauczycielskich w myśl ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli z dnia 1. stycznia 1889 odpowiada dzisiejszym stosunkom, a w szczególności, aby przedłożył na najbliższej sesyi projekt przeniesienia nauczycieli gmin podmiejskich lwowskich i krakowskich do klasy drugiej, a nauczycieli gmin podmiejskich stanisławowskich i przemyskich do trzeciej klasy płac.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Tomaszewski w r.

Rayski, Głąbiński, Huza, Michałowski, Michalski, Maryewski, Loewenstein, Kolischer, Wurst, Rutowski, Tarnawski, Vayhinger, Bednarski, Buynowski, Jabłoński, Widt.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wstawił do budżetu krajowego na rok 1907 taką sumę na wszystkie działy pracy dla „Kółek rolniczych“, jaką pobierają z funduszu krajowego Tow. gospodarcze we Lwowie i Tow. rolnicze w Krakowie łącznie.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Stapiński w. r.

F. Włodek, Bojko, Krempa, Kramarczyk,

Szponder, Potoczek, Vayhinger, Maryewski, Jabłoński, Huza, Maiss, Tarnawski, Tomaszewski, Wurst.

Wniosek.

Z uwagi, że procent zwłoki za nieuiszczone w przepisanym terminie podatki w Galicyi, dochodzi w niektórych latach aż do wysokości połowy wszystkich procentów zwłoki w całej Austryi (t. j. na 3 miliony, blizko $1^1/_2$ półtora miliona koron) — i

z uwagi, że urzędy podatkowe nie wypisują włościanom w książeczkach podatkowych, ile procentu zwłoki opłacają, a włościanie nie wiedząc o wysokości tych procentów, nie spieszą z uiszczaniem podatków w swoim terminie i narażają siebie na olbrzymi haracz —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przedstawił ten groźny stan rzeczy z podaniem dokładnych dat odnośnych — wszystkim Wydziałom powiatowym i wezwał je, żeby do wszystkich gmin, w ich zakresie działania położonych, wystosowały wyjaśnienie, ile ludność płaci w naszym kraju procentów zwłoki, oraz wezwanie do ludności, aby ta w swym własnym interesie tej kosztownej niedbałości zaniechała.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby polecił urzędom podatkowym w Galicyi wypisywać w książeczkach podatkowych w odnośnych rubrykach tych książeczek, ile procentu zwłoki opłaca poszczególny podatnik za każdym razem.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Wilczkiewicz w. r.

F. Włodek, Wurst, Kramarczyk, Potoczek, Oleśnicki, Bohaczewski, Szponder, Korol, Stapiński, Krempa, Sękowski, Vayhinger, Huza, Maryewski, Mars, Wesoliński.

Wniosek

posła ks. Szpondra i towarzyszy w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego.

Zważywszy, że skutkiem niesłychanej drożyzny artykułów spożywczych i opału w całym powiecie krakowskim nauczycielstwo tegoż powiatu ze swej nader szczupłej pensyi żadną miarą nie jest w stanie wyżyć;

Zważywszy, że nauczycielstwo ludowe tegoż powiatu, nie mogąc artykułów spożywczych jak i opału dostać na miejscu, musi takowe sprowadzać z Krakowa a więc oprócz wygórowanej ceny płaci jeszcze koszta furmanek;

Zważywszy, że pensya nauczycielstwa powiatu krakowskiego mimo pozostawania w tych samych a nawet w gorszych warunkach życiowych jak nauczyciele m. Krakowa, jest dwa i trzy razy mniejsza od pensyi nauczycieli miejskich w Krakowie;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielstwu ludowemu powiatu krakowskiego przyznaje się dodatek drożyźniany do czasu, zanim podwyższenie pensyi w sposób definitywny nie zostanie załatwionem.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Szponder w. r.

F. Włodek, Kramarczyk, Stapiński, Bojko, Wilczkiewicz, Wesoliński, Bohaczewski, Mazikiewicz, Oleśnicki, Potoczek, Rayski, Stojałowski, Tarnawski, Maryewski.

Interpelacya.

Do Wydziału krajowego w sprawie od r. 1900 niezałatwionej, przeniesienia inwentarza parafialnego w Wietrzychowicach pow. Dąbrowa poza obręb inundacyjny.

Przy regulacyi Kisieliny w r. 1900, dostał się cmentarz parafialny w Wietrzychowicach w teren inundacyjny. Przeniesienie tego cmentarza poza teren inundacyjny okazało się niezbędne, ile że lepszy wylew wody zalewa cmentarz i ciała umarłych wymula z grobów. Tak było w czasie powodzi w r. 1902 i tak może się znowu powtórzyć na przyszłość więcej razy.

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 21/8 1900 r. l. 18472, oraz Wydział spółki wodnej relacyą z dnia 29/12 1900 l. 38 zgodziły się na udzielenie subwencyi w kwocie 1600 kor. z funduszu regulacyi Kisieliny na przeniesienie cmentarza w Wietrzychowicach, zaś w piśmie Wydziału krajo-

wego z d. 25. stycznia 1902 l. 4127 wyrażono nadzieję Komitetowi kościelnemu, iż ta wypłata niebawem nastąpi.

Dotąd obiecany zasiłek 1600 koron nie został wypłacony, a cmentarz ciągle jest w niebezpieczeństwie powodzi i mieszkańcy drżą o groby swoich krewnych. Właściciel upatrzonego na cmentarz nowy gruntu, nie pozwala grzebać umarłych na swym gruncie i domaga się pierwiej uiszczenia umówionej kwoty za grunt.

Wobec tego podpisani ośmielają się zapytać Wydział krajowy, kiedy wypłata przyrzeczonej subwencyi na wykupno gruntu pod nowy cmentarz w Wietrzychowicach nastąpi, ile że ludność parafii Wietrzychowice jest zaniepokojona zwłoką w przeniesieniu cmentarza.

We Lwowie, dnia 24 paźdz. 1905.

Ks. Antoni Wilczkiewicz w r.
interpelujący.

Kramarczyk, Mazikiewicz, Potoczek, Oleśnicki, Korol, Bohaczewski, Szponder, F. Włodek, Krempa, Sękowski, Vayhinger, Huza, Maryewski, Mars, Wurst, Wesoliński.

Interpelacya

posła Krempy i Tow. w sprawie niezałatwionego protestu przeciw prawyborom odbytym w gminie „Glinik“ pow. Ropczyce.

Ponieważ protest przeciw wyborom gminnym, które się odbyły jeszcze 24. czerwca b. r. dotychczas nie załatwiony i jak sfery decydujące prywatnie orzec miały na szybkie załatwienie jego, jeszcze długo trzeba będzie czekać, podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czy skłonny jest wywrzeć nacisk, na podwładne mu organy, aby słusznym życzeniom ludności domagającej się rozpisania wyborów, zadość uczynić chciały.

Lwów d. 25. paźdz. 1905.

Franciszek Krempa
interpelujący.

Skołyszewski, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Wilczkiewicz, Wesoliński, Żardecki, Szajer, Bojko, F. Włodek, Korol, Ostapczuk, Mazikiewicz, Bohaczewski, Szponder, Staruch

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do WPana Komisarza rządowego w kwestyi sprawek pocztmistrza Franciszka Jaglarza w Mielcu.

Wymieniony w nagłówku pan Jaglarz jest typem nieeraryalnego pocztmistrza na prowincyi. Wyzyskiwanie stanowiska na rzecz kieszeni własnej z pominięciem względów dobra publicznego, nieuczynność i gburowatość wobec stron, podlizywanie się osobom wpływowym i przełożonym, oto rysy charakterystyczne tego typu konserwowanego przez państwową administracyę pocztową z potępienia godnym uporem.

Pełnienienie obowiązków społeczeństwa pod kątem własnego interesu sprawia, że pan Jaglarz całą służbę pocztową używa do robót swych osobistych.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą poże dwumorgowy plac przytykajacy do poczty a zakupiony przez siebie pan Jaglarz podwiózł i uprawił jedynie tylko służbą pocztową, którą zatrudniał w godzinach urzędowych i poza niemi. Zdarza się więc często, że na poczcie nikogo niema do obsługi publiczności, gdyż pan pocztmistrz odkomenderował podwładnych listowych i woźnych, aby siano grabili lub gnój zwozili. Doręczanie korespondencyi i ekspedycya poczty do kolei podlegają przez to ustawicznym opóźnieniom. Ile razy chodzi o doręczenie depeszy do jednej ze wsi okolicznych, pan Jaglarz stara się zrobić przytem mały interesik. Jeżeli taksa wynosi naprzykład 3 kor. 60 h. to można być pewnym, że pocztmistrz przez woźnych targi z chętnymi do drogi rozpocznie, aby ją odbyli za 2 kor.

Posłańcowi Stanisławowi Wydrze, który za doręczenie depeszy do Glin otrzymał 3 k, 60 h. od adresatki pani Kierwińskiej, pan Jaglarz groził pozwem, jeżeli nie zwróci 1 k. 60 h. Pozwu naturalnie zaniechał, chociaż obrotny Wydra zarobkiem się z panem pocztmistrzem nie podzielił i 80 ct. nie zwrócił. Ta mania zarobkowania na pracy podwładnych sprawia, że pan Jaglarz listowych wciąż mienia, coraz mniej im płaci, a wreszcie doręczanie listów porucza 10-letnim chłopcom.

Równolegle z wyzyskiem i chciwością idzie także nieuczynność i gburowatość względem stron i służby pocztowej. Publiczność zwłaszcza na poczcie nigdy nie otrzyma grzecznej wskazówki lub pomocy a jeżeli nawet urzędnik podwładny lub ekspedytorka chcą ułatwić w czem manipulacyj chłopu nieobznajomionemu z biurokratycznymi arkanami

poczty, to pan Jaglarz zabrania tego złośliwie, bo wie, że z włościan nie będzie miał bezpośredniego zysku jak ewentualnie z żydów, dla których urząd pocztowy otwarty jest nawet do 8 wieczorem.

Traktowanie służby jest w wysokim stopniu gburowate i nieludzkie. Roboty pełnione w gospodarstwie prywatnem kwituje pan p8cztmistrz wyzwiskami i biciem: „Wy nie jesteście czem innem tylko parobkami!“ woła do służby pan pocztmistrz w pasyi ekonomskiej. Jak dalece się zapomina p. Jaglarz w sprawowaniu swych funkcyi urzędniczych, dowodzi wyrok Sądu mieleckiego, którym pan pocztmistrz skazanym został na 24 godzinny areszt za czynną w lokalu pocztowym obrazę Antoniego Gołuchowskiego, woźnego sądowego (*U. 122/5/3*).

Wszystkie te sprawki, znane i opowiadane w Mielcu, nie spowodowały — rzcz dziwna — żadnej interwencyi, władzy przełożonej. Na lustracyę zjeżdża wprawdzie pan komisarz Lenartowicz, jak ta lustracya jednak wygląda, starczy napomknąć, że w trakcie urzędowania pan Jaglarz prosi pana Lenartowicza do siebie na śniadanko. Naturalnie, że libacye śniadańkowe nie przyczyniają się do sprężystości, kontroli, zwłaszcza, że nigdy nie zachodzi ona niespodzianie, lecz po zawizowaniu pana Jaglarza, aby wysłał po lustratora konie do Rzochowa. Ścisła zaś lustracya jest nieodzowną jeżeli przypomnimy fakt defraudacyi 50.000 kor. przez uprzedniego pocztmistrza Stanisława Guttetera w Mielcu. Defraudant miał czas czmychnąć do Ameryki, gdyż Dyrekcya po tygodniu dopiero zdecydowała się przeprowadzić szkontrum.

Wobec naprowadzonych okoliczności zapytują podpisani JWPana Komisarza rządowego:

Czy JWPan Komisarz rządowy zarządzi co potrzeba i aby bezpośrednie władze przełożone pana Jaglarza oddziałały na niego poprawczo i pouczyły go o obowiązkach?

Lwów d. 24. paźdz. 1905.

Franciszek Krempa.

Interpelujący.

Stapiński, Skołyszewski, Szwed, Stojałowski, Potoczek, Szponder, Bohaczewski, Szajer, Staruch, Korol, Mazikiewicz, Ostapczuk, Bojko, F. Włodek.

Interpelacya

Posła Franciszka Kramarczyka i towarzyszy do c. k. Rządu we Lwowie w sprawie zniesienia loteryi liczbowej,

Ponieważ wiadomem jest ogólnie, że loterya liczbowa dozwolona w Państwie Austryackiem jest powodem w wielu wypadkach nadzwyczajnej ruiny majątkowej, prawie najuboższej ludności w kraju, wreszcie, że klasy pracujące zgrywają się nieraz do ostateczności i schodzą przez to na chleb żebraczy, dla tego podpisani zapytują c. k. Rząd, czy nie byłby skłonnym w drodze urzędowej postarać się o zniesienie loteryi liczbowej w kraju naszym, Galicyi?

Lwów dnia 24. października 1905.

Fr. Kramarczyk
interpelujący.

Bojko, Szwed, ks. Wilczkiewicz, Stapiński, Szajer, Potoczek, F. Włodek, Krempa, Szponder, Mazikiewicz, Korol, Wesoliński, Oleśnicki, Bohoczewski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenie, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydz. krajowego w przedmiocie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na bobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów, widowisk, balów i t. d. na rzecz funduszu miejscowych ubogich (*Aleg. 449*).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński.** Proszę pod względem formalnym, aby odesłać to sprawozdanie do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tarnawskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych w Przemyślu dodatku z powodu drożyzny. (*Aleg. 450*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Tarnawski.

P. **Tarnawski**. Wysoki Sejmie!

Potrzeba poprawienia bytu materyalnego nauczycielstwa ludowego jest powszechna i nie ma w tej Izbie nikogo, któryby pod tym względem miał jakiekolwiek wątpliwości.

Z obu stron w Wysokiej Izbie poczynione wnioski stanowią w tym kierunku najlepszy dowód, jednakowoż sprawa znajduje aktualny wyraz dopiero z poprawą stosunków finansowych w kraju, co ma nastąpić dopiero za lat pięć.

Tymczasowo jednak z powodu stosunków drożyźnianych w kraju, stan materyalny nauczycielstwa graniczy z nędzą. Dzieje się to szczególnie w miastach większych, a to nie tylko w stołecznych, lecz także w większych miastach prowincyonalnych. Pod tym względem miasto Przemyśl zajmuje niezawodnie pierwsze miejsce, albowiem prócz przyczyn, które w tym kierunku działają w miastach stołecznych, są jeszcze inne miejscowe przyczyny.

W szczególności, gdy w miastach stołecznych załoga wojskowa niknie wśród publiczności, to w takiem mieście Przemyślu, załoga 10.000-czna stanowi wielką przewagę i reguluje stosunki drożyźniane.

Wiele rodzin oficerskich przyzwyczajonych do cen w krajach zachodnich, wprost wpływa na wygórowanie cen mieszkań i środków żywności.

Doszło do tego, że cena mieszkań w Przemyślu stoi na równi z cenami mieszkań we Lwowie i Krakowie, a cena mięsa w Przemyślu jest nawet wyższa od ceny mięsa w Krakowie. Nauczycielstwo, które ograniczone jest do bardzo skromnych środków utrzymania, cierpi na tem nadzwyczajnie, a chcąc siebie i rodziny utrzymać, popada wprost w nędzę. Wprawdzie za pomocą zdobycia środków utrzymania poza zawodem niektórzy z nauczycieli mogą ten stan poprawić, jednakowoż nie odnosi się to do wszystkich, a w tym kierunku trudność w mieście prowincyonalnem jest większa niż w miastach stołecznych, albowiem trudniej jest otrzymać lekcye tam, niż w miastach ludniejszych, stołecznych. Dlatego też nauczycielstwo przez usta moje idąc za wzorem innych miast, daje wyraz tej potrzebie i dlatego pozwolę sobie też uczynić wniosek o zaradzenie tym fatalnym stosunkom przez udzielenie dodatku drożyźnianego i polecam mój wniosek względom Wysokiej Izby.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Stryju dodatku w wysokości 20% płacy z powodu drożyzny.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Fruchtmann,

P. Fruchtmann. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój nie jest pierwszym tego rodzaju w tej sesyi Wys. Sejmu. Cały szereg analogicznych wniosków został postawiony a i mój przedmowca, kolega z Przemyśla, taki sam wniosek postawił. Ta okoliczność, że tak dużo wniosków w tym przedmiocie jest wniesionych — a mogę zapewnić, że każdy z nas uczynił swój wniosek bez porozumienia się z kolegą tylko z własnej inicyatywy — jest dowodem, że pomoc dla nauczycielstwa wobec obecnie panującej drożyzny w całym kraju, jest koniecznie potrzebną i że tej potrzebie zaradzić należy. Stryj już nie jest temsamem miastem, którem był przed 30 laty, gdzie Stryj nazywano galicyjskim Gracem, gdzie się ściągało bardzo wielu emerytów wojskowych i cywilnych, dlatego, że było taniej, bo w ciągu trzech ostatnich dziesiątków lat tak się stosunki zmieniły, że Stryj należy obecnie do najdroższych miast.

Od czasu otwarcia kolei do Lwowa, aprowizyonowanie Stryja tak się pogorszyło, że mamy teraz ceny prawie droższe jak we Lwowie.

Ogólny przykład kraju gdzie miasta starają się o tańsze ceny dla mięsa, znalazł też zastosowanie w Stryju.

I tam miasto było zmuszone postarać się przynajmniej o tańsze ceny przez ten środek już oklepany, przez zaprowadzenie jatek miejskich.

Obniżono ceny aż o 4 halerze na kilogramie a przy tej cenie zarząd miasta grubo traci. Więc można sobie wyobrazić, jaka tam jest drożyzna.

W okolicy tak lesistej jak Sryj, opał kosztuje tak samo jak we Lwowie. Już z doliczeniem frachtu do Lwowa, Stryj płaci

przy drobnej sprzedaży na sągi więcej jak Lwów.

A nasze nauczycielstwo, choć po miastach ma cokolwiek lepsze płace, przy zwykłych normalnych stosunkach ledwie wyżyć potrafi.

Pobrane zarobki, o których mówił mój poprzednik, przez lekcye, z każdym rokiem zmniejszają się i są coraz mniejsze, raz dlatego że rodzice w ogóle w zamożność nie rosną i nie mogą płacić prywatnych nauczycieli, powtóre dlatego, że nasze nauczycielstwo pełni swe obowiązki wzorowo, że szkoły nasze są, można powiedzieć, wzorem, jak mają być prowadzone i dzieci tak tam są wychowywane i uczone, że nie potrzeba prywatnych nauczycieli i każdy posyła swoje dzieci do publicznej szkoły.

Stryj teraz posyła blisko a może i zwyż 4.000 dzieci do szkół publicznych i zamiast dwu szkół, które dawniej istniały, teraz jest ich sześć. Więc tyle jest sposobów nabierania nauki dla tych dzieci, że nauczyciele żadnych ubocznych zarobków mieć nie mogą,

Wobec tych smutnych stosunków postawiłem mój wniosek i proszę o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku P. ks. Wesolińskiego o wyjednanie w drodze ustawy zakazu otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Wesoliński.

P. Ks. **Wesoliński.** Wysoka Izbo!

Łatwo spotkać może mnie zarzut, iż wniosek postawiony niemożliwy jest do przeprowadzenia i wykonania. Jakże bowiem można żądać, aby we wszystkie niedziele i święta katolickie całego roku były zamknięte szynki i to jeszcze od godziny 5. wieczorem w sobotę aż do godziny 6. rano w poniedziałek.

Przecież ludzie nie są aniołami, potrzebują rozrywki i zabawy a przy nich nie obejdzie się bez wypitku!

Jakżeż wyglądałoby życie towarzyskie u nas, gdyby naraz wszystkie szynki, karczmy i handelki zamknięto?

Wreszcie co dowiedzą na to szynkarze?

Toć chyba urządzą ogromny strejk, zaprzestaną płacenia czynszów tak wysokich, jakie płacą dotąd a wtedy kraj poniesie milionowe szkody. I to właśnie źródło, na które kraj tak dawno czeka, z którem tyle nowych nadziei się wiąże, — gdyż na wódce budujemy wzrost oświaty i szkół, poprawienie finansów krajowych — i nagle to źródło mamy sobie zamknąć, a przynajmniej je ścisnąć?

No, a cóż powiedziałby centralny rząd w Wiedniu?

Z takiemi zarzutami spotkałem się omawiając tę sprawę.

Szanowni Panowie! Nie mogę dostarczyć dowodów opartych na datach statystycznych, ile i jakie szkody wyrządzają szynki specyalnie w niedziele i święta, ile przez to ginie ludzi moralnie i materyalnie, ile tonie majątków w kieszeni szynkarzy, właśnie w te dnie, jak również trudno orzec, jaką szkodę poniósłby kraj, względnie fundusz propinacyjny, gdyby szynki odrazu zamknięto na wszystkie niedziele i święta całego roku.

Na uzasadnienie mego wniosku powiem tylko to, czego dostarcza nam codzienne doświadczenie.

Wiek XX. a przedewszystkiem jego poprzednik zrobił ogromny przełom i przewrót we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. To, co dawniej przed laty kilkudziesięciu uważano za rzeczy straszne i niemożliwe, dziś staje się rzeczywistością. Powstają nowe myśli, nowe żądania, i do takich właśnie należy i zapatrywanie na potrzebę i użyteczność trunków.

Ruch przeciwtrunkowy, jaki się wszczął na zachodzie, przebiegł całą Europę, znalazł bardzo wielu zwolenników i niezawodnie znajdzie ich coraz więcej.

Jakkolwiek kto zapatrywać się będzie na poszczególne stowarzyszenia tego ruchu, na jego adeptów, w każdym razie uznać musi że myśl sama trzeźwości zupełniej to myśl dobra, szlachetna i wzniosła. Dobra to jest cnota, szlachetna i wzniosła, bo dąży do szczęścia ludzkości całej. A jeżeli tak, to chyba obowiązkiem jest społeczeństwa całego i wszystkich ciał prawodawczych przyłożyć

do tego rękę, aby ta myśl dobra i wzniosła znalazła wreszcie swoje urzeczywistnienie a przynajmniej zbliżyła się do swej mety. Skoro dziś cały świat naukowy i doświadczenie mówią otwarcie, że trunki nie tylko nie przyczyniają się do zdrowia i do utrzymania życia ludzkiego, ale niweczą to zdrowie, zabijają, jeżeli prawdą jest niezbitą, że na szynkach zamiast napisów: „tu sprzedaje się trunki“ należałoby umieścić napis: „tu można dostać trucizny“, tu znowu obowiązkiem jest wszystkich pism prawodawczych, aby ukrócić i zmniejszyć nadużywanie tej trucizny.

Jeżeli jednak naraz nie możemy zamknąć wszystkich szynków, jak tego domagano się na kongresach antialkoholicznych, jeżeli trudno naraz wygnać trunki wszystkie gdzieś daleko na lasy, to przynajmniej do tego dążyć ma ludzkość a tembardziej ciała prawodawcze, ażeby ukrócić czas szynkowania. Dość gdy ludzie truć się będą przez 6. dni w tygodniu.

Wiadomo przecież, iż u narodów, które przodują całemu światu w cywilizacyi, które stawiamy za wzór pod względem wychowawczym i oświatowym — tam, jak n. p. w Anglii święcenie niedzieli jest tak przestrzegane, że w niedzielę pozamykane są wszystkie szynki. Podobnie ma się rzecz w Danii i Szwecyi.

Nasi wychodźcy w listach do redakcyj gazet ludowych nadsyłanych, piszą: „że tam w niedzielę nie dostanie wcale wódki, chociażby przepłacał“. Jeden z takich włościan pisze: „Gdyby to tak u nas w kraju było!“ Skoro więc jest to możliwem w krajach, gdzie tak wysoko rozwinięty jest przemysł, ruch handlowy — to dlaczegóżby nie było możliwem w kraju naszym?“

Zamknięcia szynków w niedziele i święta domaga się samo pojęcie odpoczynku niedzielnego, a tembardziej pojęcie święcenia niedzieli.

Ekonomiści i robotnicy domagając się odpoczynku niedzielnego, stawiają wyraźnie ten powód, ażeby robotnik miał czas do zajęcia się domem swoim i rodziną. Przyznacie zaś wszyscy Panowie, że patrząc choćby tylko na nasz kraj i na naszego robotnika, widzimy, że nic tak nie odrywa robotnika od rodziny, jak szynk, — i nigdy nie będzie to życie rodzinne w taki sposób nastrojone, jakbyśmy wszyscy tego sobie życzyli, i jakby należało, jeżeli szynki w niedziele i święta będą otwarte.

Tembardziej takiego prawa domaga się pojęcie święcenia niedzieli.

Ileż to razy, jako kapłan miałem sposobność w rozmowie z ludźmi inteligentnymi spotkać się ze zdaniem, a poniekąd zarzutem: „A dlaczegoż wy pozwalacie na to, ażeby w czasie odpustu, kiedy pątnik wyjdzie z kościoła, zaraz miał szynk przed sobą?“

Cóż mogą księża, proboszczowie wobec tego, jeśli mu szynkarz pod samym kościołem zasiędzie? Trafiają się też i niechętni religijności naszego ludu, którzy powiadają: „Po co idziecie na odpust, tam się tylko ludzie rozpijają?“ Jest niezawodnie przesada w tym zarzucie, ale jest i do takiego zarzutu powód, a mianowicie nadużycia w kierunku wyszynku trunków, i ku temu zmierza mój wniosek, ażeby te nadużycia usunąć, przez zamknięcie szynków w dnie niedzielne i świąteczne.

Otwieranie szynków w niedziele jest wbrew ustawie, bo nowela do ustawy o święceniu niedzieli, mająca wejść w życie z dniem 1. listopada b. r. żąda wyraźnie, by cały przemysł był pozamykany w niedziele, aby wszyscy w tym dniu byli wolni od pracy. A przecież szynkarstwo także do zajęć przemysłowych należy. Jakże więc? Z jednej strony ustawa mówi: „zamknąć zakłady przemysłowe“! a z prugiej strony zezwala na taki przywilej, ażeby szynki były otwarte!?

Jeżeli ustawa zabrania robotnikowi czynić w niedziele zakupy żywności, a to z powodu obowiązkowego — i słusznego — zamknięcia sklepów z wiktuałami, to dlaczegoż ta sama ustawa zezwala na to, ażeby ten robotnik zamiast do sklepów z pieczywem, poszedł do szynku i tam tracił pieniądz na chleb przeznaczony? Jest tu zatem zupełna sprzeczność. Raczej powiedziałbym: „Zamykajmy szynki, a niech sklepy spożywcze w święta będą otwarte“. I gdyby przyszło mi wybierać w tym względzie, to nie wahałbym się ani chwili oświadczyć za otwarciem sklepów spożywczych w niedziele, a zamknięciem szynków. Jeżeli jest u nas mowa o znieważaniu świąt, to tylko z powodu otwarcia szynków w te dni.

Zamykanie szynków w dnie niedzielne i świąteczne leży w interesie całego społeczeństwa, a specyalnie w interesie warstwy pracującej. Tego żąda jej dobro moralne i materyalne.

Nie mogę powołać się na ścisłe daty statystyczne, ale o ile nam bodaj z dzienników wiadomo, wiemy, że najwięcej samo-

bójstw zdarza się z niedzieli na poniedziałek, najwięcej kandydatów do aresztu dostarczają niedziele i święta, najwięcej chorych żołnierzy przy wojsku jest po niedzieli, t. j. w poniedziałek rano. A przyczyną tego co jest, jeżeli nie otwarcie szynków. Temu, kto chciałby się przekonać, czem jest otwieranie szynkowni w niedziele, radziłbym, ażeby poszedł we Lwowie za rogatkę żółkiewską lub łyczakowską „za drąg“. Tam zbierają się szumowiny społeczne, tam prawdziwa jest szkoła złodziei, z której wychodzą nożownicy i włamywacze do cudzych mieszkań, tam gniazda prostytucyi i rozszalałych orgij zmysłowych, tam stek zepsucia moralnego, kto raz tam wpadł, nie wyjdzie cało!

Ale to nietylko we Lwowie. To samo mniej więcej spotykamy w naszych małych miasteczkach, a nawet po wioskach. Gdzież to młodzież wiejska gromadzi się w niedziele, jeżeli nie w karczmie? — gdzie rzemieślnik małomiasteczkowy tawoni grosz zarobiony całotygodniową pracą, uciekając od swojej rodziny, jeżeli nie w szynku?

Żądamy i pragniemy, ażeby Kółka rolnicze, czytelnie zakładane po wioskach rozwijały się i były licznie odwiedzane — ale z własnego doświadczenia powiedzieć mogę, że jedną z najgłówniejszych przeszkód, dlaczego włościanie tak mały stosunkowo biorą udział w czytelniach, to karczma. Niewątpliwie jestto skutek wiekowego przyzwyczajenia. Ten włościanin od wieków przywykł do karczmy, ona była mu czytelnią, kasynem, sejmem, parlamentem, krótko, wszystkiem.

Sami włościanie to przyznają i skarżą się na to. W redakcyach pism ludowych są tosy listów od włościan, w których wszyscy twierdzają, że dlatego tak mała stosunkowo liczba gospodarzy, a przedewszystkiem wiejskiej młodzieży uczęszcza do czytelń i na posiedzenia Kółek rolniczych w niedzielę, bo wielu — niestety — szuka rozrywki w karczmie!....

Jeżeli więc chcemy, aby rozwijały się czytelnie po wsiach, aby włościanie szybszem tempem garnęli się do oświaty — to w pierwszym rzędzie zamknijmy karczmy, zamknijmy szynki w niedziele i święta, a oświata przyjdzie do ludu sama. (*Brawo*).

Niemniej zamykania szynków w niedziele i święta domaga się dobro materyalne najuboższej warstwy pracującej. Sami robotnicy przyznają, sami przywódcy partyj socyalistycznych głoszą, że najwięcej zarobionego grosza traci robotnik w niedzielę w szynkach, cały jego zarobek tygodniowy tonie wówczas w kieszeniach szynkarzy.

W r. 1899. na wiecu w Krakowie o święceniu niedzieli jeden z mowców tak wołał: „Precz z szynkami! zamknijmy szynki w sobotę i niedzielę a zamkniemy sporą liczbę kryminałów, ograniczmy czas sprzedaży trunków a ograniczymy liczbę policyi, a przyjdzie chwila, że nie będziemy potrzebowali tracić czasu jako sędziowie przysięgli, a na wielu więzieniach i kryminałach powiewać będzie biała chorągiew. Zamknąć szynki w niedziele i święta a wielu z robotników nie będzie przedstawiało obrazu kościotrupów odzianych w łachmany, ich zaś żony i dzieci wynędzniałe i głodne nie będą oczekiwały, rychłoli ojciec rodziny wróci do domu z szynku — pijany“. Tak mówił robotnik i powiedział, bez przesady, prawdę. (*Brawa*).

Ale dla czegóż żądać zamykania szynków już od soboty wieczorem?

Czy nie wystarczyłoby zamykanie w same niedziele i święta?

Otóż tu właśnie leży „kamień obrazy“. Niech powiedzą panowie kasyerzy fabryk, pełnomocnicy, zarządcy dóbr, ile to w sobotę przychodzi do nich żon robotników z prośbą, ażeby nie dawali mężom zarobionych pieniędzy do ręki, ale im, t. j. żonom, bo na mężów czyha szynkarz, który im zabiera całotygodniowy, ciężko zarobiony grosz. (*Brawa*).

Jakże zapatruje się włościanin na podobny zakaz zamykania szynków?

Gdybyśmy przeszli Galicyę wszerz i wzdłuż, to spostrzeżemy, że każdy rozumny włościanin powie, że to jest zakaz rozumny, potrzebny, a nawet konieczny. Powie kto może: „Ależ kraj poniesie szkodę, bo straci miliony z powodu obniżenia się opłat szynkarskich?“

Na to odpowiem:

„Niech straci kraj miliony, niech poniesie tę szkodę, bo ta strata będzie dlań największym zyskiem, bo pieniądze, zamiast utonąć w kieszeni szynkarza pozostaną w kieszeni robotnika i włościanina. (*Brawa*).

Ale nietylko pozostaną te pieniądze, pozostanie coś więcej: pozostanie, wzmoże się siła moralna społeczeństwa. (*Brawa*).

Nie chcąc nużyć Wys. Izby dalszymi wywodami, zwracam się z apelem do JF. P. Namiestnika i do JE. P. Marszałka:

Sprawcie dostojni Panowie u centralnego Rządu, aby zrobił dla Galicyi ten wyjątek i wydał nakaz zamykania szynków w niedziele i święta. Tyleśmy mieli wyjątków bolesnych od centralnego Rządu przez cały wiek, tyleśmy doznali wyjątkowych krzywd, to niechże nam Rząd w łaskawości swojej zrobi jeszcze tę jedną krzywdę i niech nam zamknie szynki na niedziele i święta *(Brawo)* a my mu za to wdzięczni będziemy.

Rząd nie poniesie z tego powodu strat żadnych, przeciwnie zyska, bo bogactwo kraju się wzmoże, a na tem Rząd tylko zyska.

Pozwolę sobie zwrócić się teraz także do tych Szan. Panów w tej Wysokiej Izbie, którzy organizowali i uczestniczyli w wiecach katolickich w naszym kraju.

I tam stawiano gorące rezolucye za święceniem niedzieli, a przyznacie Panowie, że nic tak nie znieważa święta i dnia Pańskiego, jak otwarte szynki.

Jeżeli żądacie Panowie święcenia niedzieli, to również gorąco domagajcie się od Rządu, aby wydał zakaz otwierania szynków w niedziele, *(Głosy*: Tak jest!) tem bardziej, że w tej Wysokiej Izbie wielu z szanownych Panów zasiada także i w Radzie państwa, a nawet i w komisyi przemysłowej, której zadaniem właśnie będzie odnośny zakaz wydać.

Poprzyjcie Panowie ten wniosek i domagajcie się, aby choćby tylko dla Galicyi wyłącznie zrobiono taki wyjątek. Na tem nic nie stracimy, owszem tylko zyskamy.

(*Głosy*: Tak jest).

Sądzę, proszę Panów, że zarzuty, któreby można przeciw tej sprawie podnieść, są bezpodstawne a opierają się głównie na wiekowem przyzwyczajeniu.

Skoro — jak powiedziałem na początku — Anglia przodująca pod względem przemysłu całej ludzkości, zamyka u siebie szynki w niedzielę, to dlaczegoż u nas szynki nie miałyby być zamknięte!

Dołóżcie Panowie, aby taki zakaz wyszedł, a lud zachowa Wam wdzięczność w sercu na zawsze. Będzie to wstępem do podniesienia dobrobytu całego ludu naszego, a poniekąd będzie to również ekspiracyą za tych, którzy karczmy stawiali tuż obok kościołów!

Dziś lud rozumie tę krzywdę i wie o tem, to też prawie na każdem zgromadzeniu spotkać się można z prośbą: Zamknijcie, usuńcie karczmy z pod kościołów.

Niechże więc szynki przynajmniej w niedzielę i święta będą zamknięte, niechaj nie czyha ten żyd, czy nie żyd na robotnika, czy na włościanina, aby tam szedł i marnował swój czas i zamiast oświecać się, tracił tylko swoje pieniądze i zdrowie.

Sprawa to dla nas bardzo doniosła, doniosła dla podniesienia oświaty u ludu naszego, doniosła pod względem moralnym i materyalnym dla całego społeczeństwa.

Dlatego kończąc, proszę jeszcze raz Wysoką Izbę o uchwalenie omawianego wniosku w tym duchu, aby rząd przy uchwalić się mającej ustawie przemysłowej wydał nakaz choćby tylko dla Galicyi, iżby szynki były zamknięte a sprzedaż trunków nie odbywała się w niedziele i święta katolickie, a to od godziny 6 wieczorem dnia poprzedzającego święto aż do godziny 6 rano dnia następnego.

Na tem kończę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka w sprawie zniesienia myt na drogach i mostach. (*Alleg. 453*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Potoczek.

P. Potoczek. Wysoki Sejmie!

Wiadomo Wysokiemu Sejmowi, że ludność naszego kraju, domaga się od szeregu lat zniesienia myt na drogach i mostach krajowych. Lecz na liczne przedkładania tych wniosków przez posłów i na szereg nadesłanych petycyi do tej Wysokiej Izby, Wydział krajowy, jak też i większość tej Wysokiej Izby jest głuchą i nie podziela uzasadnionych żądań, mniejszości posłów i ludności naszego kraju.

Dopóki istniały myta na drogach rządowych odzywały się w tej Wysokiej Izbie głosy: My nie możemy znieść myt. Teraz, kiedy rząd zniósł myta drogowe, znowu się

odzywają zwolennicy myt i powiadają: „Rząd zniósł myta ale za to podniósł cenę biletów kolejowych, a kraj musiałby nałożyć dodatki do podatków, które dotknęłyby najwięcej ludność uboższą.

Ta opieka ze strony panów nad ludnością uboższą jest nieszczerą (p. Stojałowski *„brawo“*). Bo proszę panów, któż dziś z tej uboższej ludności nie opłaca się mytnikowi krajowemu?, Tak, ta uboższa ludność iest najbardziej dotkniętą mytem drogowem. Bo przecież każdy człowiek czy to robotnik, czy to chałupnik lub morgowiec gruntu ma coś wywieść lub wyprowadzić na targ albo sprowadzić, musi zapłacić myto; potrzebuje np. przywieść doktora albo akuszerkę (p. Stojałowski: a księdza!) musi zapłacić myto. A przez zniesienie myta ta uboższa ludność, o którą zwolennicy myt mają tak wielką troskliwość płaciłaby najwyżej 3% dodatku do podatków, podczas gdy obecnie płaci na zapory mytnicze i na mytników od 20% do 50%.

Prawda, że kraj wydaje na drogi 2,493.109 K.. a dochód od mytników krajowych wynosi 504.500 K. Z tego wydaje kraj na domki i zapory mytnicze 11.300 K. więc dochód z myt przynosi krajowi nie całe 500.000 K. a zapewne drugich 500.000 K. zarabiają mytnicy. I ta uboższa ludność zmuszona jest pod prawem mytniczem płacić na utrzymanie mytników i ich rodzin.

Ale nietylko uboższa ludność opłaca się mytnikom, bo i panowie są podporządkowani temu prawu mytniczemu, tylko, że mytnicy więcej są uprzejmi i posłuszni dla panów jak dla tej uboższej ludności.

(P. **Stojałowski:** *Oni się godzą ryczałtowo).*

A nadto prędzej panowie otrzymają certyfikat wolnego przejazdu i przewozu różnych materyałów i nawozów, jak ktoś z tej uboższej ludności.

A podobno jeżeli wszyscy prezesowie Rad powiatowych mają wolny przejazd przez myta drogowe, to nie ma nic dziwnego, że panowie sprzeciwiają się zniesieniu myt, bo nie odczuwają tej dolegliwości od arogantów mytników, co ludność uboższa.

Ludność żąda zniesienia myt nie dlatego, ażeby nie płaciła, bo wie, że na utrzymanie dróg płacić trzeba i musi, ale żąda zniesienia zapór niewolniczo mytniczych, a obecny dochód mytniczy chce pokryć dodatkami do podatków.

Ale co gorsze, dzierżawcami myt są prawie sami żydzi. Ci mytnicy zajmują się nietylko pobieraniem myt, ale także i handlem skórek, jaj, masła, kur i różnymi innymi artykułami.

W tych budkach mytniczych dzieją się różne nadużycia, wyzyski, demoralizacya młodzieży i służby z pośród tej uboższej ludności.

(*Głosy*: B*ardzo słusznie*).

A muszą Panowie wiedzieć, że nie byłoby tylu złodziei, gdyby ci nie mieli odbiorców, nie byłoby tyle zgorszenia pośród młodzieżą, gdyby się nie miała gdzie ukryć, a przecież wiadomo, że tem ukryciem i odbiorcą są karczmy i budy mytnicze. (*Głosy*: B*ardzo słusznie*).

Nory szynkarskie i budy mytnicze, to główne miejsca zbytu dla rzeczy skradzionych i zrabowanych. (*Brawo*).

Gdyby nie było tych bud, znikłyby, a przynajmniej ogromnie zmalałyby kradzieże, zwłaszcza wśród nieletnich dzieci, bo nie byłoby gdzie spieniężyć skradzionych rzeczy.

Pozostały mi w pamięci słowa JE. p. Marszałka, kiedy pod wpływem uroczystości maryańskiej, otwierając ubiegłą sesyę sejmową, zwrócił uwagę na doniosłość zasad moralnych dla dobra kraju.

Ani na chwilę nie wątpię w szczerość słów JE. p. Marszałka, ale właśnie dlatego mam jak najsilniejsze przekonanie, że JE. p. Marszałek jak również i Wysoka Izba pragnąc moralność w kraju podnieść jak najwyżej, przychylą się do postawionego wniosku i usuną budki mytnicze.

Ubytek w dochodach z myt krajowych stokrotnie się opłaci przez położenie tamy złodziejstwu, przez zniknięcie kradzieży, przez zmniejszenie się pijaństwa, a także i klęski pożarowe ogromnie zmaleją.

A jak się przedstawia pobór myt na drogach i mostach?

Podczas targów i jarmarków jadą włościanie do miasteczka, prowadzą bydło, nierogaciznę i inne zwierzęta, niosą na targ skórki, jaja, masło i t. p. a wszyscy muszą się zatrzymywać przed zaporą mytniczą.

Mytnik nie spieszy się odebrać należytość za myto, ale dobija targu o skórki, jaja masło itp. artykuły, bo wie, że nikt nie przekroczy zapory mytniczej, gdyż musiałby zapłacić kontrabandę. Mytnik jest nawet kontent, jeżeli ktoś zniecierpliwiony poważył się

na przekroczenie zapory mytniczej, bo mytnik nietylko zarobi na skórkach, ale i na kontrabandzie.

Z tego Wysoka Izba może się przekonać, że ta uboższa ludność w różny sposób jest upośledzoną i wyzyskiwaną przez mytników drogowych. Myślę więc, że Wysoki Sejm przychyli się do mego wniosku i poleci Wydziałowi krajowemu przedłożenie na następnej sesyi sejmowej projektu zniesienia myt na drogach i mostach krajowych (*Brawo*) a mam także nadzieję, że JE. p. Marszałek zajmie się sprawą zniesienia myt i jak we wielu innych pożytecznych dla ludu sprawach swoim wpływem przyczyni się do tego, aby ten wniosek przez Wysoki Sejm uchwalony został i w czyn wprowadzony jak wiele innych pożytecznych ustaw, jak np. ustawa o konkurencyi szkolnej, o włościach rentowych i wiele innych, za co lud jest mu wdzięczny.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie wniosku i odesłanie go do komisyi drogowej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Fruchtmanna o znaczne powiększenie liczby posad radców w c. k. najwyższym trybunale w Wiedniu. (*Aleg. 454*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Fruchtmann.

P. Fruchtmann. Wysoki Sejmie!

Stosunki, które panowały w Najwyższym Trybunale, co do liczby referentów i posad radców dworu, już od długiego szeregu lat nie były normalnemi. Liczba ta była zawsze za szczupłą a ze względu na to, że radcami dworu przy Najwyższym Trybunale nie mianują ludzi bardzo młodych, lecz w podeszłym wieku, skutek tak szczupłej liczby dawał się we znaki już od dawien dawna.

Ale znosiliśmy to ze zwykłą nam cierpliwością, (p. Buynowski: „barania cierpliwość“) i pobłażliwością; i cierpliwość ta dała się poniekąd psychologicznie wytłómaczyć, albowiem szybkość — sit venia verbo, — z jaką Najw. Trybunał załatwiał sprawy, zostawała w proporcyonalnym stosunku do tej szybkości, jaka była w pierwszych 2 instancyach.

Jeżeli procesy w pierwszej i drugiej instancyi trwały regularnie do 3 lat, to nikt się nie niecierpliwił tak bardzo, jeżeli Najw. Trybunał potrzymał sprawę 6, 7 do 8 miesięcy.

To był stosunek jeszcze znośny.

Ten stosunek jednak pogorszył się bardzo, a bardzo od czasu zaprowadzenia nowej procedury cywilnej.

Ta procedura wydana pod hasłem szybkości i taniości postępowania, staje w rażącym stosunku do czynności Najw. Trybunału. Proces cywilny pod panowaniem nowej procedury bywa w ciągu 3, 4 i 6 miesięcy w 2 instancyach załatwiony.

A gdy sprawa dostanie się do Najw. Trybunału to trzeba czekać 6, 7, 8 miesięcy. Jaka stąd wynika szkoda dla wymiaru sprawiedliwości dla stron interesowanych materyalna, tego chyba udowadniać nie trzeba. Nierównie gorszy jest stosunek w sprawach karnych. Sprawa zaskarzającego nieważność postępowania, w Najw. Trybunale czeka miesiącami całymi niezałatwiona, a przez cały ten czas, człowiek ten nieszczęśliwy oskarżony zostaje pod mieczem Damkolesa. Nie wie on, jaki jego los będzie w najbliższej przyszłości. Wszystko to jest skutkiem braku sił. W sprawach karnych jest to tem bardziej rażącem, że obecnie, co z całem uznaniem trzeba podnieść, postępowanie przedwstępne i rozprawa, bardzo szybko się odbywają, 3 do 4 miesięce zostaje załatwiona, a w Najw. Trybunale trzeba czekać 7, lub 8 miesięcy. A to wszystko pochodzi z tąd, że niema sił przy Najw. Trybunale. (p. Buynowski: „Rząd sprzyja krajowi“). Nie ma dość licznych sił. Referenci nie są absolutnie wstanie podołać nawałowi pracy, i pomimo najlepszych chęci nie potrafią szybko pracować. Poszło stąd, że przytoczę tylko jeden przykład. W sprawach cywilnych, które opierają się na zasadzie ustnego jawnego postępowania i bezpośredniości rozprawy, w drodze rewizyi żadna rozprawa się nie odbywa.

Wprawdzie powiada ustawa, że z reguły Najw. Trybunał ma prawo rozstrzygać na tajnem posiedzeniu. Ale ma także prawo w wypadkach, które wymagają szczególnego traktowania, ma prawo rozpisać rozprawę i badać sprawy nie według cudzych aktów, ale na podstawie ustnego, bezpośredniego przesłuchania stron. To jest jednak wykluczonem bo Najw. Trybunał trzyma się tej

zasady, że każda sprawa bywa załatwianą tylko na tajnem posiedzeniu, bez przesłuchania stron. Ale wszystko to jeszcze nie byłoby mnie spowodowało, żebym się mieszał do spraw Najw. Trybunału. Ostatecznie jednak postępowanie rządu było takie, że nas formalnie wyzywa do zajmowania się tą sprawą, tu w Sejmie. Rząd mianowicie zaradza brakowi sił w Najw. Trybunale w sposób bardzo dowcipny. Oto powołuje radców apelacyjnych z rozmaitych sądów drugiej instancyi, na pomocniczych radców do Najw. Trybunału.

Nie chcę się rozwodzić nad tem, czy to jest słusznem odrywać radców apelacyjnych z domowego ogniska na rok, albo na 2 do Wiednia, gdzie przecież muszą prowadzić życie kawalerskie, bo rodziny odrazu ze sobą wziąć nie mogą.

Ale i sama apelacya, to jest Sąd wyższy cierpi na tem, bo jej znowu brak sił. Tak np ze Sądu apelacyjnego lwowskiego powołano 4 radców i to najlepsze siły, nie ubliżając innym pp. radcom. — Przez to sąd bywa dezorganizowany.

Bo teraz istnieją przy Sądach stałe senaty, a takich senatów w ciągu roku nie można zmieniać, bo muszą się schodzić razem, a więc jak zabraknie jakiegoś członka z senatu I., to trzeba go wziąć ze senatu II. zato jednak ten drugi nie może znowu funkcyonować. Pozostaje więc zupełna dezorganizacya. I temu stara się rząd również dowcipnie zaradzić, ale bardzo szkodliwie dla sprawy. Oto sprowadza sobie radców z I. instancyi do Sądów II. instancyi do pomocy. Jest jednak jawną tajemnicą, że Sądy I. instancyi nie są należycie obsadzone. Siły są tam i tak zaszczupłe i jeśli jedna siła ubędzie, to sąd już nie może podołać swemu zadaniu Sądy I. instancyi mają ogromną liczbę senatów: senat cywilny, wekslowy, senat dla spraw hipotecznych i egzekucyjnych, dalej przynajmniej 2 karne senaty, Izbę radną i t. d., i t. d. Prócz tego sądy I. inst- oddają pokaźną liczbę radców do sądów powiatowych.

Żeby choć przez to urząd osiągnął jakąś oszczędność. Ale i to nie. Bo tego radcę apelacyjnego nie można przecież wziąć pod tymi samymi warunkami do Wiednia, ale trzeba człowiekowi, którego się wyrywa od rodziny, coś dodać. Pensyę musi rodzinie pozostawić, a on sam we Wedniu też żyć musi. Stąd rząd wypłaca mu koszta podróży i pewne dyety. A taksamo dzieje się z radcami I. instancyi, których się powołuje „na pomoc“ do Sądu apelacyjnego. Jakkolwiek jednak otrzymują dyety, to mogę zapewnić Panów, że szkody, jakie się im wyrządza, nigdy się temi dyetami nie wynagradza, dyety bowiem te są niewystarczające.

Jak powiedziałem, w ostatnich czasach zabrano nam 4 radców ze Sądu apelacyjnego we Lwowie, a teraz właśnie znowu pojawił się cyrkularz z Prezydyum apelacyi lwowskiej, że trzech radców potrzeba z Apelacyi do Wiednia, a trzech z prowincyi do Apelacyi.

A praktyka jest jeszcze taka, że jeśli ubędzie w jakim sądzie jedna taka siła, to ministeryum dopiero zastanawia się czy ten ubytek zastąpić siłą; w Stryju np. zdarzyło się że na miejsce pensyonowanych radców nie nadeszli nowi.

Temu trzeba stanowczo zaradzić i do tego właśnie zmierza mój wniosek. Nie postawiłem wniosku, żeby przy Najwyższym Trybunale ustanawiać li tylko polskich albo ruskich referentów; senaty bowiem polski i ruski i tak być muszą. Mnie chodzi o to, żeby Wiedeń przestał zabierać nam nasze siły w powyższy sposóy. Dlatego pozwoliłem sobie wniosek swój w tej formie przedstawić. Pod względem formalnym proszę o nadesłanie go do komisyi prawniczej. (*Brawa, oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Filida Włodka o zwolnienie od opłaty podatku spożywczego gospodarzy przy sprzedaży mięsa z bydląd dorżniętych z konieczności. (*Alleg. 455*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. **Włodek.**

P. **Włodek.** Wysoki Sejmie!

Do postawienia mojego wniosku spowodowała mię ta okoliczność, że kiedy w ubiegłym miesiącu wrześniu, zwołałem trzy zgromadzenia publiczne w powiecie Tarnowskim co raz w innej okolicy powiatu, na każdem z tych zgromadzeń włościanie wyborcy domagali się, aby w nadchodzącej sesyi sejmowej postawić wniosek, żeby sztuki bydła dorzynane z konieczności, jako to z powodu ciężkiego porodu, zdęcia i t. p. wypadków wolne były od opłaty akcyzowej.

Trafia się często, że biedny gospodarz

mając tylko jedną krowę, jedyną żywicielkę swojej rodziny, zmuszony jest ją dorznąć z powodu poprzód przytoczonych wypadków.

Jeżeli się poważył sprzedać jedno kilo mięsa przed opłaceniem dzierżawcy akcyzy, narażony jest na grubą karę pieniężną, tak, że jemu ze sprzedaży mięsa nic nie pozostanie.

Wiadomo mi jest o takim wypadku, że gospodarz z dorzniętej sztuki wybrał za mięso 15. złr., a dzierzawcy akcyzy zapłacił kary 20 złr. Takich i tym podobnych wypadków można liczyć na setki. Aby ludność uchronić od takich niesłychanie wysokich kar, Wysoki Sejm raczy uchwalić mój wniosek, a pod względem formalnym proszę o odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Sanoku koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu gminnego I. kl. przez San, między Tyrawą solną, a Mrzygłodem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Sanoku koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu gminnego I. kl. przez San między Tyrawą solną i Mrzygłodem.

Wysoki Sejmie!

Gmina Tyrawa solna powiatu Sanockiego utrzymywała od kilkudziesięciu lat przewóz na Sanie, położony miębzy tą gminą i Mrzygłodem i na podstawie koncesyj sejmowych pobierała opłaty mytnicze. Ostatnią koncesyę otrzymała na 5 lat uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 19. lipca 1899 (Nr. 91. dz. u. kr.). Koncesya ta zgasła 4. października 1904 ponieważ gmina nie wniosła podania o jej przedłużenie. Natomiast wniosła ona w grudniu 1904 prośbę do Wydziału powiatowego w Sanoku o przyjęcie przewozu w zarząd powiatu.

Jakkolwiek wydatki na utrzymanie tego przewozu stale przewyższają dochody, to jednak Wydział powiatowy ze względu na niezbędną potrzebę tego przewozu dla komunikacyi publicznej, na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 13. września 1905 wniósł prośbę do Wydziału krajowego o uznanie tego objektu za gminny I. kl. i wyjednanie dla niego koncesyi mytniczej.

Rzeka San w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody około 150 m. szerokości.

Obecny przewóz składa się z promu i krypy, zbudowanych w roku 1897 kosztem około 900 Koron.

Wkrótce musi Wydział powiatowy wybudować nowy przewóz, który ma się składać z promu drewnianego 13 m. długiego, 5 m. szerokiego i 0·75 m. głębokiego, tudzież z krypy 6 m. długiej i 1·30 m. szerokiej. Nadto zbuduje Wydział powiatowy pomosty przy obu brzegach po 5 m. długie i 4·5 m. szerokie i prócz innych drobnych przyrządów zakupi nową linę drucianą 250 m. długą.

Według kosztorysu urządzenie nowego przewozu wynosić będzie 1.767 Koron 50 h. Koszta utrzymania oblicza Wydział powiatowy rocznie na przeszło 250 Koron, zaś dochody z myta, o które prosi, na 150—200 Koron. Niedobór pokryje powiat z dodatków do podatków, które w roku bieżącym wynoszą razem 41%. Wobec tych danych Wydział krajowy uznaje powyższy przewóz na Sanie za gminny I. kl. i oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu w Sanoku koncesyi na 5 lat na pobór opłat mytniczych w granicach taryfy III. kl. przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 dla myt krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Sanoku koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu gminnego I. kl. przez rzekę San między Tyrawą solną i Mrzygłodem.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do

pobierania myta od przewozu gminnego I. klasy przez rzekę San między Tyrawą solną i Mrzygłodem Wydziałowi powiatowemu w Sanoku jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tego przewozu z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconego przewozu w dobrym stanie. Na wypadek zaniedbania utrzymywanego przez Wydział powiatowy przewozu, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy . . . .

według następującego wymiaru . . .

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 6 (sześć) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery hal.)

Mieszkańcy gminy Tyrawa solna wolni są od opłaty myta przewozowego.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego. Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie Jeziorzany koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Wisłę między Jeziorzanami i Kopanką.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Jeziorzany koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Wisłę między Jeziorzanami i Kopanką.

Wysoki Sejmie!

Za przyzwoleniem c. k. Namiestnictwa z dnia 14. czerwca b. r. L. 38.249 urządziła gmina Jeziorzany dla komunikacyi publicznej przewóz na Wiśle na drodze gminnej II. klasy, wiodącej od Piekar przez Jeziorzany powiatu krakowskiego do Skawiny, powiatu wielickiego i obecnie wniosła prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi mytniczej.

Szerokość rzeki Wisły w miejscu, gdzie prom się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody 79 m.

Prom jest zbudowany z drzewa. Długość jego wynosi 10 m., szerokość 3.50 m. Nadto zbudowano łódź drewnianą 9 m. długą i 1·50 m. szeroką.

Koszta urządzenia tego przewozu wynoszą około 1.400 K. Koszta utrzymania jego oblicza gmina rocznie na 720 K.

Wydział powiatowy w Krakowie popiera tę prośbę i twierdzi, że dochód z myta'

o które gmina prosi, może przynieść rocznie około 680 K.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem gminie Jeziorzany proszonej koncesyi na pięć lat z zastosowaniem w myśl ustawy z dnia 25. grudnia 1871 N. 18 Dz. u. kr. z roku 1872 taryfy III. klasy.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu gminie Jeziorzany komisyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłę między Jeziorzanami i Kopanką.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonaniu tej uchwały nadaje się gminie Jeziorzany powiatu krakowskiego prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłę pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43), w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo gminy Jeziorzany.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 12 (dwanaście) h.,

b) od każdej sztuki dydła pociągowego w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 6 (sześć) h.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 3 (trzy) h.,

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 6 (sześć) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1904. (*Aleg. 456.*).

Sprawozdawca p. Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu

absolutoryum z rachunków fuduszów budżetem objętych za rok 1904.

2. Uchwała powyższa obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i szkolnego emerytalnego za rok 1904.

3. Rachunki funduszów samoistnych budżetem nieobjętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. i k. wojska, funduszu krajowych koszar wojskowych, funduszu byłego galic. korpusu ochotników z r. 1859, funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena przyjmuje Sejm do wiadomości.

4. Sprawdzoną nadwyżkę z rachunków funduszu krajowego za rok 1904 w kwocie 254.506 K. przenosi się na rok 1906 i wstawia się do budżetu roku 1906 w rubr. XIII. dochodów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Znowu przypada mnie rola zabierania głosu w tej tak ważnej sprawie, jaką jest sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1904 a czynię to — przyznam się otwarcie — dla tej jednej przyczyny, ażeby ta tak ważna sprawa nie pszeszła w tej Izbie zupełnie w milczeniu.

Przedewszystkiem jestem wdzięczny p. sprawozdawcy za to, że w swym referacie w tak jasny, zrozumiały i przejrzysty sposób przedstawia stan całego gospodarstwa krajowego a radbym tylko zwrócić uwagę Wysokiego Wydziału, naszego gospodarza krajowego, ażeby skorzystał z tych uwag, które są zawarte w tem sprawozdaniu i nie poprzestał na absolutoryum, jakie dostanie za prowadzenie rachunków.

Życzyłbym sobie, ażeby Wydział krajowy, jak to czyni sprawozdawca, przedstawiał rachunki w ten sposób, żeby posłowie, zjeżdżając się na krótki czas, mogli się łatwo rozpatrzeć w tem, ażeby, jak sprawozdawca poleca, rozdzielił to, co właściwie stanowi majątek kraju od tych najrozmaitszych funduszów, które są pod zarządem krajowym. Tego się w budżecie nie robi i skutkiem tego nie można mieć jasnego wyobrażenia, jakim jest właściwy stan majątku krajowego.

Zwrócić chciałbym uwagę na jedną rzecz, poruszoną w sprawozdaniu, że wielka jest różnica pomiędzy dochodami, które się preliminuje a wydatkami, które się uchwala.

Tak robi rząd austryacki i Galicya widocznie w tem rząd naśladuje, że zawsze zbierze o jakich 20 milionów więcej, aniżeli się preliminuje a potem wydaje też o kilkanaście milionów więcej, nie pytając się parlamentu. Jest to furtka do pewnej samowoli, bo się bądź co bądź rozporządza kwotami bardzo znacznemi bez zezwolenia parlamentu.

To samo powtarza się także w naszym kraju. Kiedy przychodzi się z jakimś wnioskiem, który budżetu dotyczy, słyszy się, że nie należy przekraczać ram budżetowych, że nie należy uchwalać więcej, aniżeli fundusze krajowe na to pozwalają.

Tymczasem, jak się ze sprawozdania okazuje w naszej Galicyi budżet krajowy w dochodach różni się o 2.079,000 K. Nic dziwnego, że się potem i wydatki różnią, że przychodzą przekroczenia w wydatkach przez Sejm uchwalonych, bo dochodzące również prawie do 2 milionów.

Bądź co bądź tedy wykonawcy uchwał sejmowych, gospodarze kraju, są w tem miłem położeniu, że mają przynajmniej dwa miliony, którymi mogą rozporządzać i o których się Sejm dowiaduje ostatecznie dopiero przy sprawozdaniu o zamknięciu rachunków.

Nie stosuję tego bynajmniej do obecnego Wydziału, ale w każdym razie powiedzieć muszę, że jest to bądź co bądź furtka do pewnej samowoli, jeżeli bez uchwały sejmowej pobiera się i wydaje się ze dwa miliony więcej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że przekroczenia w wydatkach trafiać się mogą. Osobliwie odnośnie w jednej z największych rubryk naszego budżetu, na cele zdrowotne, z góry przewidzieć nie można, ilu będzie chorych i jak długo ich leczyć potrzeba będzie; przewidzieć nie można n. p. faktu, że rząd klinikę założył a potem na klinikę nie chce dać pieniędzy i że ją będzie musiał kraj chwilowo utrzymywać.

Ale są i inne rubryki budżetu krajowego, gdzie te wydatki mniejby były usprawiedliwione, aniżeli wydatki na sprawy zdrowotne. Takie n. p. wydatki, które zdaje mi

się, powinny być przewidziane i Sejmowi przedłożone, stanowią wydatki nad zarząd, przy których jest przekroczenie o 20740 K. Przy ścisłem badaniu znalazłyby się jeszcze i inne przekroczenia.

Oszczędności, które w sprawozdaniu wykazano, jak już sam sprawozdawca wytknął, nie są wcale pocieszające; a oszczędza Wydział krajowy w takich rubrykach, gdzie raczej należałoby wszystkie siły wytężyć, by użyć tych pieniędzy na ten cel, na który Sejm uchwalił. Stało to się tak w dziale gospodarstwa, jak w dziale przemysłu. Słusznie też powiada p. Sprawozdawca, że te oszczędności nie przedstawiają dla kraju żadnego pożytku, ale raczej pewnego rodzaju szkodę.

Niemile też dotknęło mnie szczędzenie przy wydatkach na pewien rodzaj sług i robotników Wydziału krajowego. Sądzę, że oszczędzać na czyjejś pracy i płacy nie godzi się.

Nie stawiam żadnych rezolucyj, ani poprawek do wniosków komisyi, tylko zwracam się z prośbą do Wydziału krajowego, aby budżet ułożył w myśl wskazówek, podanych przez sprawozdawcę i oddzielił majątek krajowy od funduszów, którymi rozporządza i aby ten stan majątkowy przedstawił w taki sposób, ażebyśmy mieć mogli jasny i z rzeczywistym stanem zgadzający się pogląd, a również i o to, ażeby sprawdziwszy, że wydatek z centa jest wyższy aniżeli dotychczas obliczono przy budżecie krajowym, podawał wydatki i przychody w kwotach, któreby nie wykazywały tak wielkich różnic jak te, które nam w sprawozdaniu przedstawił. Można się omylić przy każdem budżetowaniu o jakie kilkanaście tysięcy — ale, gdzie jest różnica o 2 miliony, to jest to suma tak poważna, że przy budżecie, który ostatecznie nie wynosi więcej aniżeli dwadzieścia kilka milionów, możnaby tak grubej omyłki uniknąć.

To są życzenia, które do rezolucyj przedstawionych przez szanownego sprawozdawcę dodaję a zresztą głosować będę za wnioskami, które tu przedłożył.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego P. Jahl. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wprawdzie ks. Stojałowski sam zaznaczył na wstępie, że tylko zabiera głos dla zwyczaju, a głównie dlatego, że się obawia, by tak ważna sprawa przecież nie przeszła bez głosu, więc właściwie nie powinienbym na podniesione przez niego zarzuty odpowiadać, gdyż właśnie z tego jego zastrzeżenia wynikałoby, że on rzeczy tak bardzo na seryo nie bierze, jednakże mimo to, ażeby się nie wydało, że podniesione zarzuty przecież spadają na Wydział krajowy, śmiem odpowiedzieć, że zamknięcie rachunkowe jest tylko ściśle logiczną konsekwencyą formalną samego budżetu i tak musi być szczegółowe, jak szczegółowym jest sam budżet. Forma zaś budżetu, jaką Wydział krajowy obecnie zachowuje i co do której zmiany sobie zastrzegł w budżecie przyszłym, polega na uchwale z r. 1902, która wyraźnie tę formę Wydziałowi krajowemu przepisuje i Wydział krajowy od r. 1903 trzyma się stale tej formy. Tyle co do formy.

Co do rzeczy samej podniósł p. ks. Stojałowski, że są zbyt wielkie różnice pomiędzy wydatkami i dochodami i że wskutek tego Wydział krajowy niejako zbyt samowolnie gospodaruje. Otóż muszę tu podnieść, że rubryki przekroczeń w wydatkach dotyczą wydatków szkolnych i zdrowotnych.

Co się tyczy wydatków szkolnych, to my administrujemy tylko dochodami, a wydatkami zarządza Rada szkolna krajowa, od niej więc one były w roku sprawozdawczym zależne i zostały przez nią wydane. Do wydatków szkolnych należy także fundusz emerytalny, który został o sto kilkanaście tysięcy przekroczony, i za to nawet Rada szkolna krajowa, jakkolwiek sama gospodaruje, nie może być do odpowiedzialności pociągnięta, bo nie jest to jej winą, jeżeli w dotyczącym roku sprawozdawczym tylu a tylu nauczycieli poszło na pensyę, albo przeniosło się na tamten świat i wskutek tego fundusz emerytalny musiał tyle a tyle wypłacić wdowom i sierotom.

To są najważniejsze rubryki, które nie zależą od Wydziału krajowego i jeżeli je przekroczono, to przekroczenie to nie pochodzi z jego winy, ale zależy od tego, że Sejm może zbyt skromnie, ostrożnie preliminuje.

Co do przekroczeń w zarządzie, to wyjaśnienie tego znajduje się na stronicy 10-tej sprawozdania. Że wskutek wydatków na pensye, zaopatrzenia i na zwiększenie druków na żądanie posłów, rubryka ta wykazuje przekroczenie, to również nie jest od Wydziału krajowego zawisłem i jest on w tej mierze zupełnie usprawiedliwiony.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Nie byłbym zabierał głosu i poprzestał na wyjaśnieniach członka Wydziału krajowego p. Dr. Jahla, gdyby nie jego wstęp, który mi podsunął słowa, których nie powiedziałem. Nie powiedziałem mianowicie, że mówię dla zwyczaju tylko, lecz, że mówię dla tej koniecznej zasady, którą uważałbym, że częściej potrzeba w naszym Sejmie w praktykę wprowadzać, ażeby przy najważniejszych sprawach dyskusye rozpoczynać, bo inaczej milionowe rzeczy mogłyby przejść w milczeniu. Więc nie dla zwyczaju tylko, ale dla zasady i przekonania chciałem głos zabrać, aby w każdym razie zwrócić uwagę Szanownej Izby i całego kraju na naszą gospodarkę krajową. Konsekwentnie też zaprzeczyć temu muszę, a raczej odeprzeć to, jeżeli członek Wydziału krajowego p. Jahl powiada, że ja sam nie wierzę w zarzuty, które podniosłem i że też dlatego on mi nie wierzy, i muszę skonstatować, że widocznie musiał mi uwierzyć, skoro się tłómaczy. Więc zastrzegam się przeciwko temu, jakobym kiedykolwiek mówił o czemś, w co nie wierzę.

Nie chciałem robić Wydziałowi krajowemu żadnych zarzutów, powiedziałem tylko, że to sobie robi tak parlament wiedeński i że to — jak widać — praktykuje się w naszym Sejmie, że w tych wydatkach i rubrykach są milionowe różnice, czasem nie zawinione, a czasem zawinione. Dlatego dla ostrożności przyda się wiedzieć posłom i wszystkim, że dochody bywały mniejsze, niż się mówiło, a wydatki większe, niż się uchwaliło.

To przyznał członek Wydziału krajowego, więc widocznie miałem słuszność.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Wysoka Izbo!

Z powodu przemówienia p. ks. Stojałowskiego uważam za swój obowiązek dodać kilka słów do sprawozdania.

Nie ulega wątpliwości, że przekroczenie budżetu za rok 1904 jest znaczne, komisya budżetowa wykazała jednak w sprawozdaniu, że w znacznej części przekroczenie to jest następstwem uchwały sejmowej, a mianowicie uchwały, na mocy której zaciągnięto pożyczkę w kwocie 850.000 koron, której użyto na załagodzenie klęsk rolniczych. Rzeczywiste zatem przekroczenie jest niższe, a mianowicie w dochodach wynosi ono 1,248.082, w wydatkach zaś 1,010.999.

O ile jest przekroczenie w dochodach, o tyle musimy uznać je za zupełnie usprawiedliwione. Wprawdzie niewątpliwie ma słuszność p. ks. Stojałowski twierdząc, że nieraz w budżetach państwowych, a w szczególności w dawniejszych umyślnie były dochody preliminowane zbyt nisko, ażeby zapewnić funduszowi państwowemu wysokie zwyżki, w naszym jednak budżecie takiego budżetowania nie ma, tylko jest budżetowanie konieczne, podyktowane względami ostrożności.

Rok 1904 — jak wiadomo — nie był bardzo pomyślny i uważać musimy za szczęśliwy zbieg okoliczności, że dochody z dodatków do podatków bezpośrednich przyniosły o przeszło 600.000 kor. więcej, aniżeli się spodziewano.

Jeżeli jednak nawet z umysłu ostrożnie się preliminuje w tej nadziei, że te dochody będą nieco większe, to i taki preliminarz odpowiada racyonalnym wymogom budżetowania, ponieważ należy z góry przygotować się na wydatki większe, aniżeli w budżecie przewidywano.

Tak też było w roku 1904. Wydatki były wyższe aniżeli przewidywano nietylko wskutek istotnych przekroczeń, ale przedewszystkiem dlatego, że w budżecie szkolnym i sanitarnym nie można było przewidzieć wszystkich wydatków i budżety te zbyt nisko ułożono.

Nie jest to jednak winą Wydziału krajowego, lecz w pierwszym rzędzie winą naszych stosunków finansowych i Wysokiego Sejmu, który w uwzględnieniu braku pokrycia, zmuszony był nieraz preliminować wydatki niżej, aniżeli tego zasady racyonalnego budżetowania wymagały.

W szczególności w r. 1904 w budżecie szkolnym krajowym okazał się wydatek na płace nauczycieli wyższym o 300.000 koron, aniżeli preliminowano, a tego wydatku uniknąć nie było można.

Tak samo nie dopisały dochody. Mianowicie dodatek do podatku dał zwyż 200 tysięcy koron mniej, aniżeli w budżecie przewidywano.

Zbyt ostrożne budżetowanie w dawniejszych latach było znowu następstwem obawy zwichnięcia równowagi finansowej. Pamiętać bowiem musimy, że zamknięcie rachunkowe za rok 1904 jest ostatniem zamknięciem,

które się kończy przynajmniej formalnie równowagą i zwyżką finansową. Mówię „formalnie“, ponieważ faktycznie już w r. 1904 mamy niedobór, skoro pozostałości kasowe z r. 1903 były znacznie wyższe aniżeli zwyżka wykazana w zamknięciu za r. 1904.

W ogólności gospodarstwo skarbowe kraju było w ostatnim szeregu lat umożliwione tylko dzięki konwersyi długów indemnizacyjnych, dzięki temu bowiem mogły wydatki w ostatniem dziesięcioleciu róść średnio o 1,200.000 koron rocznie bez zwichnięcia budżetu.

Wprawdzie dochody rosły średnio zaledwie o 700.000 koron rocznie, ale równocześnie ulga w wydatkach na długi wynosiła rocznie średnio blisko pół miliona koron.

Musimy się więc i na przyszłość liczyć z tym normalnym wzrostem wydatków o 1,200.000 koron rocznie, który będzie coraz to wyższy w miarę rozrostu budżetu krajowego. Z tego powodu możemy wyrazić tylko prawdziwą wdzięczność tym wszystkim czynnikom krajowym, których zabiegom zawdzięczamy widoki na otwarcie nowych a obfitych źródeł dochodu dla kraju po roku 1910, już dziś bowiem możemy w nadziei uzyskania tych dochodów śmielej aniżeli dotychczas budżetować; możemy się zgodzić na zaciąganie pożyczek bieżących dla pokrycia niedoborów, gdyż dochody, jakich możemy się spodziewać po r. 1910, wszystkie te niedobory zdołają wyrównać.

Powołując się zresztą na wywody samego sprawozdania, pozostaję przy wnioskach komisyi budżetowej, poprzednio odczytanych i proszę o ich przyjęcie.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych za rok 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Uchwała powyższa obejmuje także absolutorym dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu krajowego i szkolnego emerytalnego za rok 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Rachunki fund. samoistnych budżetem nieobjętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska, funduszu krajowych koszar wojskowych, funduszu byłego galic. korpusu ochotników z r. 1859, funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*), Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Sprawdzoną nadwyżkę z rachunków funduszu krajowego za rok 1904 w kwocie 254.506 K. przenosi się na rok 1906 i wstawia się do budżetu roku 1906 w rubr. XIII. dochodów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. (*Ad. 457*).

Sprawozdawca poseł Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

1. Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala w Husiatynie przez dobudowanie pawilonu na 40—50 łóżek i przeprowadzenia wymienionych adaptacyi.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną na pokrycie połowy kosztów tej budowy, oraz kosztów adaptacyi, z powodu przeobrażeń lokalności istniejących.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

Sejm uznaje potrzebę rozszerzenia szpitala w Husiatynie przez dobudowanie pawilonu na 40—50 łóżek i przeprowadzenia wymienionych adaptacyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną na pokrycie połowy kosztów tej budowy, oraz kosztów adaptacyi, z powodu przeobrażeń lokalności istniejących.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje: Głosowanie nad wnioskami w sprawie petycyi gmin: Chochołowa, Witowa, Wróblówki, Podczerwonego, Dzianisza, Cichego i Czarnego Dunajca (l. s. 432) w sprawie przywrócenia tymże prawa zarządu majątkiem leśnym, będącym własnością gmin powyższych.

Zwracam uwagę, iż dyskusya w tym przedmiocie została już zamkniętą na poprzedniem posiedzeniu.

Głosowanie jednak nie zostało przeprowadzone, gdyż Izba nie była w komplecie. Obecnie zechce Izba w tej sprawie tylko głosować. Są mianowicie dwa wnioski: Wniosek komisyi opiewający: (*czyta*): Petycye gmin powyż wymienionych odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Drugi wniosek postawiony przez ks. Stojałowskiego i p. Skołyszewskiego w miejsce wniosku komisyi opiewa: (*czyta*): Petycye gmin powyżej wymienionych odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, możliwego uwzględnienia i zdania sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej. Wniosek ks. Stojałowskiego i p. Skołyszewskiego idzie dalej, ponieważ do pewnego stopnia przesądza rzecz, proponując te petycye do zbadania i możliwego uwzględnienia. Poddam więc pod głosowanie wniosek ks. Stojałowskiego i p. Skołyszewskiego, a gdyby upadł, podam do głosowania wniosek komisyi.

Kto przyjmuje wniosek ks. Stojałowskiego i p. Skołyszewskiego, zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Wursta w sprawie pokrywania z funduszów państwa kosztów popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego. (*Alleg. 458*).

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*),

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprazdawcy od czytania Sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby koszta podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego pokrywał z funduszów państwowych, jak to czyni z pokryciem kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do komisyi rozpoznawczej.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyach w sprawie zmiany ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Adam Jędrzejowicz** (*czyta*):

Sprawozdanie.

Komisyi administracyjnej o petycyach do l.S. 690, 1273 i 1448, w sprawie zmiany ustawy łowieckiej.

Wysoki Sejmie!

Powyżej przytoczone petycye, wniesione przez znaczną ilość gmin, domagają się całkowitej lub częściowej zmiany ustawy łowieckiej przeważnie w kierunku, który sprzeciwia się zasadniczym postanowieniom dzisiejszej ustawy i komisya administracyjna musiałaby proponować przejście do porządku dziennego nad przeważną liczbą tychże.

Ze względu jednak, że na ostatniej sesyi sejmowej projekt nowej ustawy łowieckiej, wniesiony przez posła Żardeckiego, odesłany został do Wydziału krajowego do zbadania, w następstwie tego komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycye powyższe odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego użytku".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu:

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Wchodząc jako nowowybrani posłowie do tej Izby mieliśmy sposobność zaapelować wówczas już do Szanownych Panów, aby zechcieli przyjąć do wiadomości, że jedną z najdotkliwszych aczkolwiek drobnych dolegliwości, na które się powszechnie lud skarży, a którą w interesie publicznym należy jak najrychlej załatwić, jest ustawa łowiecka.

Niestety, cztery lat minęło, sesya ma się już do końca, a uchwalenia nowej ustawy łowieckiej nie doczakaliśmy się.

Petycye ludność wnosiła i wnosi, na zgromadzeniach wszystkich publicznych o tem w pierwszym rzędzie mówią.

W pismach również, w prasie codziennej a oczywiście w pierwszym rzędzie w prasie ludowej skarg na obecną ustawę łowiecką bez liku, niestety jednak załatwienia tak piekącej sprawy trudno się doczekać.

Jesteśmy świadomi tak w tej sprawie jak i innych, że w nieskończoność sprawa się przewleka w ten sposób, że stawia się wnioski, wnioski te idą bądź do komisyi, bądź do Wydziału krajowego, ludność wnosi petycye, znów nad niemi dyskutujemy i tak w nieskończoność młócimy i młócimy tę samą słomę w kółko. Jednakowoż proszę panów, należałoby w tej sprawie to kręcenie się w kółko raz przerwać.

Faktem jest chyba, nikt nie będzie się już przy tem upierał, żeby bogactwo kraju, żeby dochody gmin przemawiały za utrzymaniem ustawy w obecnym jej stanie.

Wyliczono publicznie, nawet sprawozdanie Wydziału krajowego okazuje, że istotnie dochód ten dziś jest minimalny, że nawet Wydział krajowy kwestyonuje czy on jakikolwiek wpływ ma na budżety gmin. Ja pozwolę sobie powiedzieć, że nie ma żadnego, bo ostatecznie są te dochody tylko koronowe, w tym czasie kiedy budżet gminny nawet wynosi kilkaset koron.

Natomiast niewątpliwą jest rzeczą, że ludność cierpi wskutek tej ustawy w sposób bardzo dotkliwy.

Proszę sobie wyobrazić to samo co skonstatował Wydział krajowy, że było tyle setek doniesień, tyle setek komisyi, że zmitrężyły tyle czasu komisye urzędowe, taksatorowie gminni, naczelnicy gmin, interesowane strony, a zmitrężyły tylko z winy złej ustawy łowieckiej. Zmitrężyli dlatego, że ustawa łowiecka dopuszcza tego rodzaju postępowanie, iż celem dojścia do posiadania kilkunastu koron, które należą nam za zniszczenie zboża, zniszczenie plonów, potrzeba aż kilku miesięcy, ja powiem kilku lat dochodzeń, zanim do swego dojdziemy, a w bardzo wielu wypadkach — o czem w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie ma dat, ale co jest rzeczą absolutnie pewną, że co najmniej tyle wypadków — o jakich sprawozdanie Wydziału krajowego wspomina – istnieje, w których ludność wcale się do władzy o odszkodowanie nie zgłasza, a również tyle wypadków, w których po oszacowaniu komisyi i przyznaniu kosztów na tem się kończy, ponieważ ludność nauczona doświadczeniem sąsiadów, iż jeszcze jeden i jeszcze jeden rekurs trzeba zrobić, i jeszcze jeden rekurs w sprawie tych kilkunastu koron, przyznanych przez komisyę, nie chcąc wnosić rekursów, mówi: „Bądź zdrów i nie chce ich wnosić".

(P. **Krempa.** Tak się dzieje).

Otóż ja wiedziony dobrą wolą apelowałem na pierwszej sesyi, abyście Panowie zechcieli to minimalne ustępstwo ze swoich przyjemności uczynić, bo wiemy dobrze tak jak Panowie, że pożytku z tego nie macie. Apelowałem, abyście z tej przyjemności zechcieli zrezygnować, bo niewątpliwie, gdyby ta sprawa przyszła z waszej dobrej woli, gdybyście byli ją dali pochopnie tak jak wtedy apelowałem i gdybyście byli wówczas przyjechali do okręgu wyborczego z tą nową ustawą, wtedy w wysokim stopniu zyskalibyście byli zaufanie ludności. Niestety po tak długim procesie po tylu dokuczliwościach, jeśli nawet stanie się zadość żądaniom ludności a stać się musi, to w rezultacie zasługa Panów musi spaść do zera a tymczasem i wdzięczność ludności musi spaść wobec was do zera.

Sprawozdawca komisyi nie wnosi dziś nic ponadto, jak abyśmy odesłali petycye do Wydziału krajowego do badań w czasie układania projektu ustawy. W jakim kierunku ludność tę ustawę według naszego wymiarkowania mieć chce, będę miał sposobność przedstawić przy uzasadnieniu wniosku, który przedstawiłem wobec tego, że p. Marszałek powiedział, iż rezolucya taka się dziś nie zmieści.

Musiałem zatem postawić wniosek osobny i tam będę miał sposobność kierunek, w jakim ludność żąda zmiany, przedstawić. Dziś tylko krótko pozwolę sobie zaapelować do Wys. Izby, aby zechciała mieć wzgląd na te nieprzespane noce po ciężkiej pracy, które ludność taci przy ogniskach pod lasem strzegąc swego dobytku, abyście zechcieli mieć wzgląd na to, że już dziś dzień roboczy dla ludności jest coś wart, że ludność ta już dziś nie ma czasu na rozrzucanie go, tylko ten czas dla niej istotnie stanowi dziś pieniądz, (*Głosy: tak jest*) abyście zechcieli liczyć się z tem i rzeczywiście dopomódz swymi głosami do tego, abyśmy już koniecznie przynajmniej ten drobiazg, tę nową ustawę łowiecką, zmienioną w kierunku życzeń ludności, mogli, przynieść z tej sesyi i raz wyrwali się już z tego błędnego kółka. (*Oklaski*).

P. **Żardecki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. **Zardecki.** Korzystam z załatwienia komisyi i zapytuję pana sprawozdawcę w jakiem stadyum znajduje się sprawa zmiany ustawy łowieckiej.

Możeby w tej mierze p. szef Departamentu raczył dać wyjaśnienie, a jeżeli odpowiedź nie będzie mnie zadowalać, na ten wypadek zastrzegam sobie, że mój wniosek z projektem ustawy łowieckiej ponownie sejmowi przedłożę.

P. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego P. **Pilat.** W jakiem stadyum znajduje się sprawa zmiany ustawy łowieckiej o tem Wys. Izba ma wiadomość ze sprawozdania z czynności Departamentu III-go. Tam jest powiedziane, że Wydział krajowy zażądał od Namiestnictwa — ponieważ władze polityczne są powołane do sprawowania ustawy łowieckiej — materyałów, przedkładając kwestyonaryusz obejmujący całą ustawę łowiecką, który w zeszłorocznem sprawozdaniu był wydrukowany.

Na ten kwestyonaryusz przyszły odpowiedzi ze wszystkich starostw, które zostały przez Wydział krajowy zestawione, ułożone w tablice, uporządkowane a prócz tego te uwagi, jakie starostwo do odpowiedzi cyfrowych podawały, te są także uwzględnione.

Wydział krajowy zapowiedział w sprawozdaniu z czynności, że obecnie cały ten materyał zestawiwszy zwoła konferencyę z interesentów rolnictwa, gospodarstwa lasowego a oczywiście także łowiecka.

I tej konferencyi nie można ignorować. Wydział krajowy przedłoży Wysokiej Izbie materyał z konferencyi zebrany wraz z pytaniami, przez siebie w kierunku zmiany ustawy sformułowanemi.

Mam nadzieję, i mogę Wys. Izbie dać przyrzeczenie, o ile o mnie idzie, że na przyszłej sesyi sejmowej sprawozdanie o wnioskach w kierunku zmiany ustawy łowieckiej Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi przedłoży.

P. **Bohaczewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Bohaczewski ma głos.

P. **Bohaczewski:** Wys. Pałato!

Chotiaj bilszu czast toho, szczo ja chotiwjem wyskazaty, skazaw wże pered chwyłeju p. kolepa Stapińskij, odnak i ja pozwolu sobi kilka sliw do toho dodaty.

Zmina zakona łoweckoho jest pekucza, bo istynno selane pid tym wzhladom straszno terplat krywdu i zasłuhujut na toje, szczoby im wże raz daty połekszu szczoby ich wid toji strasznoi newoli uwilnyty. Może hdejaki Panowe z tych imenno powitiw, hde mencze dyczyny i mencze lisiw, ne majut należytoho o tim poniatija, ałe ja perebuwajuczy czerez 20 lit w powiti dołyńskim, i majuczy nahodu własnymy oczyma pryhladatyś tomu opusto-

szeniu tomu, szczo sia dije po dniach i po noczach wid źwiryny dykoji — mohu to wse znaty, to wse widczuwaty i to wse należyto i wirno tutka predstawyty.

Moji Panowe! Nema wicza, nema zibrania, na kotrim taja sprawa ne bułaby czerez selan pidnoszena. Ne buło takoż żadnoj sesji sojmowoj, hdeby ja sam interpelacyji z toho powodu ne wnosyw, a nema dnia, w kotrymby ja nowych faktiw, nowych donesień, nowych łystiw wid pokrywdżenych selan ne połuczaw. Maju i teper wże ot tut (*mowca pokazuje pisma, które ma w ręku*) takoż łysty w toj sprawi, ałe ne choczu Wys. Pałati zaberaty dalsze dorohoho czasu, i tilko stwerdżaju, szczo ti łysty to hołos żalu, to hołos zaznanoji krywdy, to hołos rozpuky, nito hołos domahajuczyj sia chrystijańskoji ludzkoi zminy neznośnych teperisznych widnosyn!

Odno jeszcze pozwolu sobi skazaty.

Pered kilkoma litamy wydiw ja obraz, kotryj zrobyw na mene wełyke wrażenie. Imenno odna selanka a moja parochijanka, kotroji muż w dałeki lisy musiw udaty sia na zarobok z dytynoju na rukach i z załomanymy rukamy stojała nad swojeju riłeju, z kotroji dyky za odnu nicz zrobyły pustyniu. Ona z toju dytynoju czerez kilka noczej na tij riły noczowała, no szczo to pomohło?! Jeji łyce blide jak i jeji dytyny a ona płaczuczy wpała do mojich nih i prosyła o zmyłowanie szczoby ja sia za neju wstawyw, może je na świti taka właśt' do kotroji buwby rekurs wid dykiw. Najże toj obraz i Was moji Panowe poruszyt i do jakohoś myłoserdija w tij sprawi nakłonyt!

Na tym odnakże ja ne mohu perestaty, ałe chotiaczy wsiaki pidozrinie storonnyczosty wid sebe widchyłyty nawedu i tu obstawynu, szczo seho roku dyrektor Fundacyi hr. Skarbka, p Trojan takoż osobysto skonstatuwaw to spustoszenie i wziaw tut do Lwowa paru znyszczenych obhryzenych jałyczok na dowid, szczo źwiryna dyka imenno dyky i ołeni ne tilko pola nyszczat ałe i do lisiw berut sia. Bo treba wam Panowe znaty, szczo ta zwiryna wże ciłkom do wsich postrachiw ludzkych jak ohniw i krykiw nawykła i tak jak swojska po pid sami chaty chodyt a dalsze i do samych chat wdyraty sia bude!

A jesły meni w kincy chto zakyne, szczo je preciń jakaś ustawa i jakyjś rekurs, je jakiś sumlinni arendatory komisari i starosty, to ja łysz to skażu, szczo ja własne nedawno takoż z toi pryczyny interpelacyju wnisjem, bo wsi ti panowe kpjat sobi zi wseho, kpiat bo na pidstawi obowiazujuczoi teper ustawy kpyty sobi mohut. Bo szczoż Panowe prymirom na takyj wyrok urjadowyj skażut, szczo starostwo dołyńskie w odnim słuczaju tylko tohdy pryznanie widszkodowania obiciuje, koły poszkodowani dowedut, szczo własnymy oczyma ti ołeni wydiły!

Dla toho ja ciłkom pryłuczaju sia do wnesenia p. kolegy Stapińskoho imenno, szczoby misto rezolucyi komisyi buło skazane:

„Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby jak najskorsze połahodyw wnesenie peredłożene p. Żardeckim w sprawi zminy ustawy łowećkoi i wneseni tut petycyi prytim wsestoronno uwzhladnyw".

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P. Skołyszewski. Wyoka Izbo!

Jakkolwiek sprawa obecna na pierwszy rzut oka zdaje się dla włościan mniej ważną zwłaszcza wobec tego, że na tyle gmin w kraju ile ich mamy, zaledwie od gmin kilkunastu weszły petycye o zmianę ustawy, to jednak pozwolę sobie w tej sprawie głos zabrać, gdyż jestem zdania, że tutaj rozchodzi się o sprawę dla włościan pierwszorzędnej doniosłości a nie jakby ktoś może mniemał, podrzędnego znaczenia. Może bowiem ktoś być zdania, że idzie tu o tak małą gałąź gospodarstwa krajowego, jak łowiectwo, — ale kto uwzględnić zechce stosunki krajowe, kto uwzględni, że zajmujemy ogromny podgórski pas kraju, w którym dziki, jelenie i sarny wyrządzają ogromne szkody, które nie są przez poszkodowanych dochodzone a wynagrodzenia za nie później przez uprawnionych do polowania zwracane nie bywają, — ten zrozumie, że ta kwestya należy do pierwszorzędnych, szczególnie ze względu na specyalne właściwości podgórskich okolic naszego kraju.

Na wstępie muszę wyrazić zdziwienie, dlaczego sprawa ta, o której w sprawozdaniu departamentu III. z roku 1904 orzeczono, że jest bardzo ważną pod względem gospodarczym — znajduje się w komisyi administracyjnej. Jeżeli jest ważną pod względem gospodarczym, to do tego właśnie jest komisja gospodarstwa krajowego powołaną, ktora, według mego zdania, w pierwszej linji byłaby uprawniona do zastanowienia się nad tą sprawą i przedłożenia wniosków, zdążających do załatwienia rzeczy. Ale jeżeli wezmę na uwagę, że komisya administracyjna jest niejako omnibusem komisyjnym, w którym załatwia się nawet takie sprawy, jak sprawę reformy wyborczej, to przestaję się dziwić

temu, że tam sprawę tę załatwiono i że komisya z takim referatem przychodzi.

Co zaś do skarg i żalów, podmiesionych tak przez posłów ludowych tak polskich jak ruskich, mam zaszczyt oświadczyć, że się do tych skarg przyłączam.

Główny brak w ustawie jest ten, że gmina jest w wykonywaniu łowiectwa zbyt silnie skrępowaną, nie ma prawie głosu, że główna decyzya leży w starostwach względnie we władzy starosty, który nie zna, lub czasem nawet znać nie może wszystkich stosunków, jakie w tej lub owej gminie panują,

P. Stojałowski. Proszę o głos.

a druga ważna wada tkwi w tem, że szkoda przez źwierzynę wyrządzona, nigdy nie może być w należytym czasie ludności wynagrodzoną, i ludność do odszkodowania swej straty dojść nie może. Znane mi jest ustawodawstwo łowieckie w innych krajach i wiem, że tam w tym wypadku (odszkodowania) są postanowienia nieco odmienne, tam n. p. na Slązku, w Dolnej Austryi, włościanie do odszkodowania dochodzą, bo tam w każdej gminie jest dwóch zaprzysiężonych rzeczoznawców, którzy w przepisanym terminie są obowiązani obejść pola, spisać szkody — i szkody te w krótkim czasie bywają zapłacone.

A w naszej ustawie łowieckiej jak ta sprawa wygląda?

W tym względzie możemy dojść do odpowiedzi, jeżeli rozpatrzymy pytania, jakie Wydział krajowy rozesłał, drogą Namiestnictwa, do rozmaitych starostw. A więc tu widzimy w rozdziale III — (to co mówię jest wyjęte ze sprawozdań z roku zeszłego) że zapytuje np. Wydział krajowy, czy i w jakiej ilości zdarzają się skargi ludności?

Moi Panowie! Gdybyście wiedzieli, w jaki sposób podobne skargi i żale mogą być wnoszone, gdybyście sobie przypomnieli, jak te żądania ludności bywają załatwiane, gdybyście wiedzieli, że podobny krok ze strony ludności jest krokiem zazwyczaj zupełnie chybionym, że w znacznej mierze trud w tym celu podjęty jest trudem przeważnie zmarnowanym, to sobie wytłumaczycie, że na pierwsze pytanie otrzyma Wydział krajowy odpowiedź, że ludność (z tych właśnie powodów) bardzo mało wnosi zażaleń. (*Głosy: Tak jest*).

A dalej proszę sobie przypomnieć, w jakim terminie, w jakim czasie, w jaki sposób, jaką metodą dochodzić musi włościanin do wynagrodzenia tej szkody, która mu rzeczywiście wyrządzoną została. Rozpoczynam o odszkodowaniu za szkodę wyrządzoną przez zwierzynę szkodliwą.

W takim wypadku włościanin musi udowodnić, że właściciel polowania dziki hoduje, że ich nie tępi, że te dziki z jego winy nie tępione, robią włościaninowi szkodę. Jeżeli nie udowodni, to nic na tem nie zyska, owszem narazić się może na stratę, a przeprowadzenie takiego dowodu, to rzecz bardzo a bardzo trudna. Wówczas zrozumiecie Panowie, że szkoda włościaninowi całej jego skargi, całego jego trudu, całej jego pisaniny, gdyż wszystko pójdzie na marne. (*Głosy: Bardzo słusznie. Tak jest*).

I czyż w takim razie dziwić się można, że Wydział krajowy przyjdzie potem ze sprawozdaniem, że na to pytanie rzeczywiście wpłynęła bardzo mała ilość skarg od ludności włościańskiej.

Bo czyż ludność ta, jeżeli widzi, że w jednym, w dwóch, w dziesięciu wypadkach skarga jej nie odnosi żadnego skutku, będzie wnosiła potem skargi i zażalenia, pociągające tylko za sobą wydatki i nic więcej.

A to wszystko odnosi się do t. zw. zwierzyny szkodliwej, której włościanom nie wolno samowolnie tępić.

Aby taką zwierzynę tępić, musi się włościanin starać o pozwolenie na noszenie broni i tępienie tej zwierzyny, która nieraz cały jego dobytek, cały jego materyał spożywczy na zimę w krótkim przeciągu czasu niszczy. A jak trudno takie pozwolenie otrzymać, o tem także Panowie dobrze wiecie.

Ale jeżeli się rozchodzi o zwierzynę pożyteczną, jaka jest droga?

Również nadzwyczaj długa, również nadzwyczaj żmudna, a kto zna nasze stosunki wiejskie zrozumie, że dla naszego włościanina prawie że niedostępna.

W określonym dokładnie czasie (*Głosy 8 dni*) ośmiu dni trzeba wnieść doniesienie do naczelnika gminy, że rzeczywiście taka szkoda wyrządzoną została. Następnie naczelnik gminy ma starać się o osiągnięcie dobrowolnego porozumienia pomiędzy poszkodowanym, a właścicielem prawa polowania, a gdyby takie dobrowolne porozumienie osiągnąć się nie dało, ma poszkodowany w dalszych ośmiu dniach wnieść zażalenie, albo prośbę o odszkodowanie do starostwa.

Proszę Panów, kto wie, że włościanin nasz wychodzi najczęściej na zarobek gdzieindziej, a żona pozostaje na kawałku gruntu, kto wie, że włościanin mający bardzo często gdzieś w górach swój skrawek gruntu, do

którego tylko raz na kilka tygodni dostać się może, ten przyznać musi, że podobna droga wiodąca do odszkodowania jest niewykonalną, jest złą, jest dla ludności szkodliwą a nawet niechrześciańską, powiem po prostu (*Głosy: zbrodniczą*) wyzyskującą słabość, pochodzącą z cudzej nieświadomości. (*Głosy Tak jest!*)

Moi Panowie, jeżeli podobne stosunki istnieją, jeżeli podobne braki w ustawie naszej się znachodzą, a referent w r. 1903 (*dokładnie sobie przypominam*) oświadczył po mojem przemówieniu, że uważa załatwienie tej sprawy w kierunku dalej idącym nie na czasie i dowodził, że ustawa trwa zbyt krótko, że więc skutek tej ustawy nie jest jeszcze widocznym, to stwierdzam, że fakta podobne, które dadzą się z łatwością skontrolować, a które podnosimy tu nie w celach agitacyjnych, powinny wpłynąć stanowczo na zmianę ustawy.

Bo proszę Panów, żadna mowa agitacyjna, żadna radykalna agitacya nie jest w stanie wśród Waszych szeregów większych spustoszeń wyrządzić, jak właśnie opór Wasz w tej kwestyi którą ludność za swoją krzywdę uważa. (*Brawa.*) A więc nie w celach agitacyi podnosimy te rzeczy, ale w celach utrzymania spokoju społecznego, w celach usunięcia tych antagonizmów społecznych, które są zbyt ostre, a w obecnej chwili najmniej pożądane.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Czartoryski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Czartoryski.

P. **Czartoryski.** Wysoki Sejmie!

Ja mam wrażenie, żeśmy słyszeli przemówienie z roku 1906 to jest przyszłoroczne, to jest taką mowę, którą z pewnością usłyszymy za rok, kiedy ustawa nowa, respective zmiana ustawy będzie nam przedłożoną; na razie była ona jednak przedwczesną.

Bo o co tu chodzi? O zmianę ustawy łowieckiej. Ja sam myślę, że pewne zmiany mogą być uzasadnione i z pewnością pewne skargi i żale na dzisiejszą ustawę są uzasadnione.

Jednakże dowiedzieliśmy się od członka Wydziału krajowego, że ta rzecz jest w robocie i będzie przedłożoną na następnej sesyi, więc mnie się zdaje, że na razie brak zupełnie przedmiotu do dyskutowania nad tem.

Tu chodzi o parę petycyi a p. sprawozdawca w imieniu komisyi administracyjnej wnosi, żeby je odesłać do Wydziału krajowego w tej myśli, że skorzysta z nich przy ułożeniu zmian mających być zaprowadzonemi.

Zdaje mi się, że tem powinniśmy się zadowolić, a jeżeli były jakie skargi tu wypowiedziane, to były one skierowane nie przeciw stronnictwom czy większości tej Izby ale przeciw Wydziałowi krajowemu, który miał przedłożyć zmianę ustawy w tym roku.

Jednak z ust szanownego członka Wydziału krajowego słyszeliśmy o powodach tej zwłoki. Rzecz nie była gotową, trzeba zapytywać, trzeba było konferencye odbywć i z tego powodu zmiana ustawy w tym roku nie mogła być przedłożoną, będzie jednakże przedłożoną w roku następnym.

Wniosku innego nie było, a obawiam się, żeśmy słyszeli dziś te same mowy, które będziemy słyszeć w roku następnym. Wówczas jednak dopiero będzie pora na przeprowadzenie obszerniejszej dyskusyi i na ocenienie, które z podniesionych zarzutów są słuszne lub nie.

Dziś o ile mnie się zdaje, nie ma powodu do dyskusyi, gdyż chodzi tu tylko o kilka petycyi, które komisya radzi odesłać do Wydziału krajowego. Oświadczam się za wnioskiem komisyi, który rozumiem w tym kierunku, że petycye te odsyła się do Wydziału krajowego, nie ażeby tam były pogrzebane, ale do użytku. Używam tego słowa użytku w znanem znaczeniu, gdyż są różne sposoby używania rzeczy (*Wesołość*) a mianowicie, że obok innych materyałów służyć będą jako materyał legislatywny i wyrażam nadzieję, a po słowach członka Wydziału krajowego mogę się spodziewać, że na przyszły rok z pewnością zobaczymy przed sobą przedłożenie o zmianie ustawy łowieckiej, a wówczas będzie stosowna pora do szerszej dyskusyi.

Sekretarz p. **Urbański**: Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dyskusya została zamknięta. Do głosu zapisany p. Stapiński, a jak widzę także i p. ks. Stojałowski prosił o głos.

P. **Stojałowski**: Tak jest, zastrzegam sobie ewentualnie głos.

Marszałek. Decyzya zależeć będzie naturalnie od ks. p. Stojałowskiego? (*Wesołość*).

P. ks. **Stojałowski.** Właściwie od przemówienia p. Stapińskiego (*Wesołość*).

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Po przemówieniu wielce szanownego ks. Czartoryskiego właśnie czuję się spowodowanym jeszcze parę słów w tej sprawie wypowiedzieć a mianowicie z następującego powodu.

Nie należę do grona tych posłów, którzy stawiają wnioski i zabierają głos dla efektu, ja przemawiam w interesie sprawy samej. (*Wesołość*). Niestety skonstatować muszę, że nie od nas wychodzą wnioski w takiej masie, które nie mogą być załatwione a są postawione tylko dla efektu.

Nie my, ale książęta stawiali tu wioski o dodatki drożyźniane dla swoich powiatów i popierali rozmaite petycye. (*P. Czartoryski*: „*Ja nie*“). Dlatego przemawiam mimo przemówienia p. Czartoryskiego, bo teraz właśnie jest pora mówić o tej sprawie. Jeśli Wydział krajowy zada już sobie trudu i przyjdzie z opracowanym projektem przed Sejm, to wtedy trudno już wdawać się w szczegóły. I co będzie? To, że chociaż ta ustawa już wtedy nie będzie nas zadawalała, mimoto będziemy musieli za nią głosować, bo przecież to będzie jeden krok naprzód. A mybyśmy chcieli, żeby już w projekcie były uwzględnione wszystkie żądania ludności, co do których zapowiadana ankieta — można to już z góry powiedzieć — odmienne będzie miała zdanie. Dziś bowiem przy wszelkich ankietach nie pyta się wcale o zdanie interesowanych w danej sprawie milionowych rzesz ludności, albo dopuszcza się tylko w tak szczupłym zastępie, że głos ich jest tam tylko głosem wołającego na puszczy. (*P. Bojko*: „*Tak jest*“). Dlatego my nie mamy innego miejsca do wypowiadania naszych żądań jak tylko tu na plenum Izby.

Sądzę więc, że jeśli mamy załatwić pomyślnie ustawę łowiecką w przyszłym roku, jeżeli nie mamy stworzyć znowu coś, co jeszcze nie dojrzało, a już będzie przestarzałe, jeśli mamy raz uwolnić Izbę od tych ciągłych dyskusyj — a jest istotnie smutnem, ustawa uchwalona w r. 1898 już potrzebuje naprawy — otóż jeśli nie chcemy, żeby się znowu coś podobnego powtórzyło, to musimy raz tę sprawę stanowczo i gruntownie załatwić na dłuższy przeciąg czasu i wszelkie słuszne życzenia ludności uwzględnić.

Dlatego proszę wielce czcigodnego p. Czartoryskiego, aby mi nie brał za złe tego, że sprawa ta wróci jeszcze raz do Wysokiej Izby, dlatego, że postawiłem dziś wniosek wiążący dla Wydziału krajowego, ażeby istotnie na najbliższą sesyę z projektem ustawy przyszedł. Wprawdzie referent Wydziału krajowego zapewniał nas, że nad tem pracuje i o ile zależy od niego, to na najbliższą sesyę projekt będzie gotowy. Otóż mybyśmy chcieli, żeby to było powiedziane bez takich zastrzeżeń, ażebśmy mogli ludność uspokoić i powiedzieć: nie bójcie się, wtedy a wtedy to będzie z pewnością załatwione. W ten sposób tylko można ludność uspokoić, i jeśli nie będzie długich dyskusyi nad petycyami, to można będzie doprowadzić do tego, że Wydział krajowy będzie dokładnie poinformowany i będzie miał dokładne opinie, a nie będzie potrzebował ograniczyć się do relacyi pp. starostów, które wszak nie mogą być zgodne z prawdziwym stanem rzeczy, przecież taki Starosta, moi Panowie, to wasz człowiek, on musi awansować, więc i z Wami się liczyć. (*Brawa.*)

Dlatego musimy tu na plenum wypowiadać nasze życzenia, ażeby Wydział krajowy przy swej pracy miał pewne wskazówki. Dlatego to moi Panowie, mimo, że radbym zawsze słuchać p. Czartoryskiego, niestety w tym wypadku nie mogę się do Jego wskazówek zastosować

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. W takim razie głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo! Jako sprawozdawca komisyi administracyjnej czuję się w obowiązku ograniczenia się tylko do mandatu udzielonego mi przez tę komisyę.

Komisya administracyjna miała załatwić kilkanaście petycyi, odnoszących się do zmiany ustawy łowieckiej; nie mogła zatem obszernie omawiać wad albo zalet tej ustawy, lecz zaproponowała odesłanie ich do Wydziału krajowego. Innego wniosku w tej sprawie postawić nie mogła.

Odesłanie to tem bardziej powinno wszystkich uspokoić, że członek Wydziału krajowego zapowiedział stanowczo, że projekt ustawy będzie przedłożony na drugi rok. Uważam więc tak petycye, jak i dzisiejsze przemówienia tylko jako materyał do wy-

pracować się mającego projektu. Na tych kilku słowach odpowiedzi mógłbym zakończyć.

Muszę jednak w tem miejscu zwrócić się do pierwszego mowcy p. Stapińskiego, który życząc sobie zmiany ustawy łowieckiej wyraził się, że w tej sprawie widoczna jest zła wola i kręcenie się w kółko. Wysoki Sejmie! tak nie jest. Ustawa łowiecka, która uchwaloną była w roku 1897, a zatem jeszcze całych 10 lat nie obowiązuje, musi przecież pierwej być zbadaną, jaki efekt wywołała.

Jeżeli tu mowa o tem, że jest pewna niechęć i pewna zła wola, to zwracam uwagę Szanownych Panów, że Wysoki Sejm w r. 1903, przekazał wniosek p. Żardeckiego Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku, że w tym samym roku 1903 Wysoki Sejm uchwalił wezwanie do Rządu, aby ściśle przestrzegał ustawy o chronieniu zagród włościańskich od szkód wyrządzanych przez dziki.

Oto najlepszy dowód tego, że Wysoki Sejm, że większość jego chce, żeby ta ustawa łowiecka była ściśle wykonywana, żeby te wady, które ustawie zarzucają usunięto; a wobec tego nieuzasadnione są zarzuty, jakie słyszałem dziś z ust p. Stapińskiego, a mianowicie, że się nic nię robi i że w sprawie szkód i tępienia zwierzyny nic wogóle nie zrobiono.

Przeciwnie, konstatuję wielki postęp. Tak samo jest postęp w licytacyach dzierżawnych, które w każdym okresie dzierżawy wzrastają.

Nie mówię, żeby ustawa nie miała wad. Pewne zmiany być muszą. — Ale postęp ten musi być oparty na doświadczeniu, które dzisiejsza ustawa łowiecka może nam dać, dlatego nie widzę, aby narzekania pod tym względem były uzasadnione.

Proszę więc o przyjęcie wniosku komisyi, a dalsza dyskusya — jak słusznie powiada p. Czartoryski — będzie z pewnością w niedalekiej przyszłości miała miejsce.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi administracyjnej, który brzmi (*czyta*:)

„Petycye powyższe odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego użytku“ zezechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi gminy Podlesie ad Przyłęk powiatu Kolbuszowskiego w sprawie wynagrodzenia szkody wyrządzonej przez dziką zwierzynę.

Sprawozdawca poseł Bohaczewski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Bohaczewski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej z petycyi gminy Podlesie ad Przyłęk powiatu Kolbuszowskiego w sprawie wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przez dziką zwierzynę.

Wysoki Sejmie!

Przysiółek Podlesie ad Przyłęk powiatu Kolbuszowskiego użala się, iż dziki w ziemiopłodach mieszkańców włościan tejże gminy wyrządzają ogromne spustoszenie. Z tego powodu włościanie, właściciele gruntów przez całą noc przy ogniu muszą mienia swego pilnować, ale to mało pomaga, albowiem po pierwsze nie wolno im mieć broni, po drugie że czego dziki nie dojedzą w nocy, to zniszczą w dzień.

Właścicielem polowania jest p. hr. Jan Tarnawski z Chorzelowa powiatu Mieleckiego, który jednakowoż wzbrania się szkodę wynagradzać, powołując się na ustawę łowiecką z r. 1898 i na tę okoliczność, że on dzików nie hoduje.

Z tego powodu i c. k. Starostwo w Kolbuszowie odmawia gminie prawnego poparcia.

Gdy gmina Podlesie twierdzi znowu całkiem stanowczo, iż p. hr. Jan Tarnawski jako właściciel polowania dzików w tej gminie nie tępi a przeciwnie iyh hoduje, a zresztą obowiązująca ustawa łowiecka daje c. k. Starostwu moc udzielenia gminie pozwolenia używania w tym celu na jakiś czas broni palnej i zarządzenia ogólnej obławy, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę gminy Podlesie ad Przyłąk pow. Kolbuszowskiego odstępuje się c. k. Rządowi celem zbadania i odpowiedniego załatwienia i zarządzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi petycyjnej z petycyi gminy Duba powiatu Dolińskiego w sprawie wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną mieszkańcom tejże gminy przez dziką zwierzynę.

Sprawozdawca poseł Bohaczewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bohaczewski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej z petycyi gminy Duba powiatu dolińskiego w sprawie wynagrodzenia za szkodę wyrządzoną mieszkańcom tejże gminy przez dziką zwierzynę.

Wysoki Sejmie:

Gmina Duba powiatu dolińskiego udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o interwencyę z tego powodu, iż zobowiązany do odszkodowania właściciel polowania p. Henryk Prek swoich obowiązków nie wypełnia i szkody poszkodowanym wyrządzonej w ziemiopłodach przez dziki i jelenie nie wynagradza.

Tzkoda ta jest w alegacie do tej petycyi dokładnie wymieniona a wynosi według zeznania zaprzysiężonych taksatorów gminnych w ciągu tylko jednego roku 1904 ogólną sumę 1595 koron.

Gdy ustawa łowiecka z roku 1898 wyraźnie postanawia, iż szkoda wyrządzona przez jelenie w każdym razie, a przez dziki tylko wtedy ma być wynagrodzona, jeżeli właściciel polowania dziki hoduje, lub ich nie tępi, z drugiej zaś strony wymaga, by poszkodowany szkodę przez Zwierzchność gminną do właściciela polowania w przeciągu dni 8, do c. k. Starostwa, zaś w przeciągu dalszych dni 14 zgłosił, gdy w końcu z tej petycyi wcale dojść nie można, czy też poszkodowani warunki wyżej wspomnianej ustawy wypełnili, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Duba powiatu doliniańskiego odstępuje się c. k. Rządowi, by sprawę tę jak najdokładniej zbadał i w myśl ustawy łowieckiej z roku 1897 załatwił.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi petycyjnej, dotyczące petycyi Urzędu parafialnego ob. łac. w Grzymałowie o zarządzenie przeniesienia posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa.

Sprawozdawca poseł Traczewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Traczewski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej dotyczące petycyi urzędu parafialnego ob. łac. w Grzymałowie o zarządzenie przeniesienie posterunku żendarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa.

Wysoki Sejmie!

Ksiądz A. Walenta proboszcz o. łac. w Grzymałowie przytaczając liczne kradzieże i rozboje, jakie się w ostatnich latach ciągle w Grzymałowie powtarzają prosi o spowodowanie przeniesienia posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa.

Zważywszy, że komisya petycyjna nie jest w możności sprawdzić, czy przeniesienie tego posterunku, dogadzając mieszkańcom Grzymałowa, nie byłoby krzywdzącem dla mieszkańców Mazurówki i jej bliższej okolicy,

Komisya petycyjna wnosi:

Petycyę urzędu parafialnego w Grzymałowie odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi petycyjnej, dotyczące petycyi stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Józefa we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Traczewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Traczewski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi petycyjnej dotyczące petycyi Stowarzysenia pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Józefa we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej uprasza o dar w kwocie 10.000 K. lub o wyjednanie w banku krajowym pożyczki w tejże wysokości, której jednakże spłatę (tak rat amortyzacyjnych jak i odsetek) przyjąłby fundusz krajowy na siebie.

Komisya nie zapoznaje doniosłej działalności Stowarzyszenia, z uwagi jednak, że przychylne załatwienie petycyi wymaga znacznego angażowania funduszu krajowego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę powyższą odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi petycyjnej w sprawie odłączenia kościoła filialnego w gminie Skomielnej Białej od parafii w Rabce i w sprawie niekonkurowania tejże gminy do kosztów budowy nowego kościoła w Rabce.

Sprawozdawca poseł Wilczkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. ks. **Wilczkiewicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w sprawie odłączenia kościoła filialnego w gminie Skomielnej Białej od parafii w Rabce i w sprawie niekonkurowania tejże gminy do kosztów budowy nowego kościoła w Rabce.

Komisya petycyjna zauważa, że w podaniu gminy Skomielnej Białej istnieje pewna niejasność w przedstawieniu faktu, że urząd parafialny w Rabce buduje kościół, oraz że „w dniu 5. października b. r. wezwał gminę Skomielną-Białę do konkurencyi na kościół w Rabce“.

Nie jest — w myśl obowiązujących ustaw — rzeczą „urzędu parafialnego“ w Rabce budować nowy kościół w Rabce, ani też nie ma wezwanie tegoż urzędu obowiązującej mocy, aby Skomielna B. opłacała datek konkurencyjny na powstać mający w Rabce kościół. Jeżeli tak się rzecz miała, jak ją przedstawia gmina Skomielna B. — to nie ma bynajmniej potrzeby uciekać się do pomocy Sejmu, gdyż wezwanie odnośne urzędu paraf. w Rabce, jako z ustawą konkur. z d. 16. kwietnia 1896 dz. u. kr. N. 25. niezgodne może pozostać bez odpowiedzi ze strony gminy Skomielnej Białej. Pomieniona ustawa z d. 16. kwietnia 1896§ 9 a — bowiem postanawia, że „jeżeli przy kościele filialnym utrzymywanym przez należących do niego parafian, jest ustanowiony osobny duchowny do wykonywania duszpasterstwa, natenczas parafianie należący do tego filialnego kościoła wolni są od obowiązku konkurowania na rzecz macierzystego kościoła parafialnego“.

Jeżeli jednak sprawa budowy kościoła w Rabce była prawomocnie przeprowadzoną przed dniem wejścia w życie ustawy konk. dziś obowiązującej to jest przed dniem 16 kwietnia 1896 r. — na ten wypadek gmina Skomielna jest obowiązaną zapłacić datek konkurencyjny na nowy kościół w Rabce gdyż dawniejsza ustawa konk. przed rokiem 1896 — a mianowicie z dn. 15. sierpnia 1866, dz. u kr. N. 28 nie uwalnia filialistów posiadających i zaopatrujących swój kościół i swego księdza — od konkurowania na rzecz kościoła macierzystego.

W tej sprawie Sejm i komisya petycyjna działać nie może, gdyż na korzyść wypadku w Skomielnie Białej obowiązujących ustaw zmieniać nie może.

Nakoniec komisya petycyjna zauważa, że sprawa odłączenia jakiej gminy ze związku parafialnego nie należy do władz autonomicznych — ale do władzy duchownej i państwowej.

Wobec tego Komisya uchwala:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i dalszego zarządzenia.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej.

Sprawozdawca p. Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi przemysłowej z petycyi gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że dla przemysłu koszykarskiego istnieje 12 szkół krajowych oraz cztery subwencyonowane pracownie, przeto Komisya wyraża zdanie, że na przyszłość dla tej gałęzi przemysłu należałoby w szerszej mierze stosować naukę wędrowną, a tylko w wyjątkowych wypadkach i przy nader sprzyjających warunkach brać pod rozwagę założenie szkoły krajowej. W myśl wyrażonej opinii:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej odstępuje się Wydz. krajowemu do zbadania i załatwienia stosownie do wyniku badań.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem usprawiedliwić się muszę, że zabieram głos przy sprawozdaniu, mającem tylko lokalne znaczenie. Starać się będę stanąć na jakiejś szerszej podstawie, z której wychodząc wykażę, że zapatrywanie moje, odmienne od opinii wyrażonej w sprawozdaniu, jest uzasadnionem. Pobudza mnie do tego z jednej strony fakt, że sprawa ta stoi w związku z kwestyą tak wielce ważną, nie schodzącą z porządku dziennego, t. j. z kwestyą uprzemysłowienia kraju, a z drugiej strony rozchodzi się tutaj o rodzaj przemysłu, który w naszych warunkach należy do tych nielicznych gałęzi przemysłu, który domowym nazwać można i który skromniejszymi środkami prowadzić można, a mianowicie o przemysł koszykarski.

Każdy przemysł, ażeby mógł się rozwijać, musi mieć odpowiednie warunki. Warunki te z jednej strony leżeć muszą w samym materyale ludzkim a z drugiej strony w przyrodzie samej.

Jeżeli się rozchodzi o przemysł koszykarski, którego wyroby obecnie coraz szersze miejsce zbytu znajdują, to musimy przyznać, że w naszym kraju te dwa warunki w znakomitej mierze się znajdują.

Jeżeli uwzględnimy ogromne łożyska naszych rzek, jeżeli uwzględnimy, że niektóre rzeki górskie nie mogą być żadną miarą uregulowane w sposób, ujmujący je w jaki wał ochronny, bo przez to zwiększyłby się napływ wody do głównych rzek a zarazem niebezpieczeństwo powodzi, w najurodzajniejszych okolicach rzek nizinnych, jeżeli uwzględnimy, że te rzeki górskie muszą być regulowane w taki sposób, który bądź co bądź grunta obok położone nie zawsze chroni od zalewu, że na tych gruntach możliwą jest tylko racyonalna uprawa łozy koszykarskiej, która jest częstokroć wydatniejszą niż uprawa przenicy wśród najdoskonalszych warunków gospodarczych (znam wypadek, że efekt z jednego morga uprawy łoziny koszykarskiej przechodzi kwotę 200 K. i wyżej), Jeśli się uwzględni, że potrzeba tylko posadzić raz na pewien przeciąg lat sadzonkę koszykarską t. z. sztubry, podczas gdy przy uprawie roli, trzeba glebę corocznie przeorać, zasiać i t. d. jeśli wreszcie wezmie się pod uwagę, że są okolice, wśród których żadna inna uprawa gospodarcza prowadzoną być nie może, jak tylko uprawa łoziny koszykarskiej — to się przekonamy, jak ogromne znaczenie dla kraju może mieć uprawa łoziny i rozwój przemysłu koszykarskiego.

Drugim momentem rozwoju przemysłu, o którym na wstępie wspomniałem, jest ten, który tkwi w samym materyale ludzkim.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogromne, zastraszające w niektórych okolicach przeludnienie, że grunta szczególnie w zachodniej Galicyi są poprostu posiatkowane na drobne skrawki, że przeciętna własność chłopa wynosi 1 do $1^1/_2$ morga, że, ażeby módz na tym skrawku ziemi wyżyć, rzucić się musi do jakiejkolwiek innej pracy, któraby uzupełniła ten zarobek, którego ziemia przynieść nie może, że z tego powodu rzuca się na emigracyę, która, o ile jest amerykańską, jest korzystną, a o ile idzie na Sasy lub do Ostrawy jest szkodliwą i zabójczą, to przyjść musimy do przekonania, że jeśliby jakikolwiek przemysł domowy był u nas w kraju silnie rozpowszechniony, że jeśliby ten przemysł znalazł naturalne warunki rozwoju a jego wyroby odpowiednie pole zbytu, że ustałoby szkodliwe wychodźtwo zarobkowe i przemysł taki mógłby w znacznej mierze zaradzić zgubnym następstwom dzisiejszych stosunków agrarnych.

Dopóki radykalne nie poprawimy stosunków agrarnych, powinniśmy wszelkiemi siłami starać się o rozwój tych gałęzi przemysłu domowego, które mają naturalne warunki powodzenie; do tych właśnie gałęzi przemysłu należy przemysł koszykarski.

A teraz chcę zastanowić się nad tem, czy droga, którą dotychczas nasze władze krajowe obierały, prowadzi do celu.

Bezwarunkowo trzeba oddać sprawiedliwość Wydziałowi krajowemu, że w tym

kierunku dość zdziałał, ale niestety muszę powiedzieć, że środki, którymi w tym wypadku rozporządza, są zanadto skromne, zbyt miniaturowe i nie stoją w stosunku do ogromu celu. Jeżeli się weźmie do ręki budżet krajowy, przekonać się można, że niedawno szkół koszykarskich było do 12, a obecnie jest ich jeszcze więcej, że te szkoły mają działać na tak ogromnej przestrzeni kraju, bo na 74 powiatach autonomicznych, — a więc przyznać musimy, że to, co zrobiono, było dobrze i w najlepszej wierze zrobione, lecz to wszystko można uważać dopiero za próbę czynu raczej niż za czyn. W tym wypadku jednak praca powinna być energiczniejszą i wydatniejszą.

Prawda, u nas niestety zwykle, jeżeli o pracy jest mowa, oglądamy się na najwyższą magistraturę krajową. Brak w naszem społeczeństwie energii i inicyatywy prywatnej — nie tak jak w innych społeczeństwach, gdzie jednostka finansowo zasobniejsza widząc jakąś potrzebę stara się jej zaradzić, lub gdzie organizacya społeczna w formie stowarzyszeń tej potrzebie zadość czyni. Na Zachodzie też gminy spełniają ten obowiązek, który u nas z powodu braku tej naturalnej inicyatywy daje się w prezencie Wydziałowi krajowemu. Wydział krajowy zaś zasłania się tem, że nie ma środków i tak się ciągle w błędnem kole poruszamy, z którego wyjść trudno.

Jeżeli w sprawie powiatu, którego mniejszą własność mam zaszczyt tutaj zastępywać, poruszam te kwestye, to dla tego, ponieważ w danym razie, chociaż gmina znajduje się w nadzwyczaj krytycznem położeniu, mimo to zgodziła się na pewne świadczenia, a także oświadczyła swą gotowość do pomocy i Wydział Rady powiatowej, bo uznaje tę sprawę za ważną.

U nas w powiecie można znaleźć te wszystkie warunki, o których na wstępie mówiłem.

Całe dorzecze Raby po uregulowaniu przedstawiać się będzie na przestrzeni przeszło 2000 morgów jako powierzchnia nadająca się wyłącznie do uprawy łozy koszykarskiej. Dalej u nas w powiecie dawne „wiśliska“ tj. dawne łożyska Wisły nadają się także tylko na uprawę łoziny.

Niektóre grunta po przeprowadzeniu regulacyi rzek górskich będą ciągle narażone na wylew, pomimo, że wskutek swej konstrukcyi padologicznej są glebą bardzo dobrą i urodzajną, mogą być poświęcone tylko na uprawę łozy koszykarskiej.

Przeludnienie jest u nas znaczne, chęć pracy ogromna, są więc wszystkie warunki potrzebne do stworzenia dobrej szkoły. Muszę też jeszcze podnieść, że Wydział krajowy nie mogąc wszystkiego zrobić, już teraz zrobił cośkolwiek: utworzył ośmiomiesięczny kurs dla nauczania ludności tego rzemiosła. Ale ja z tym sposobem uprzemysłowiania kraju zgodzić się nie mogę, zapatrywania moje są tu rozbieżne z zapatrywaniami Wydziału krajowego.

Ażeby wyuczyć jakiegoś rzemiosła trzeba dłuższego czasu niż 8 miesięcy. Wprawdzie, tam gdzie istnieje u ludności już pewien przemysł, który tradycyjnie niejako się utrzymuje, chociaż wyrób nie jest odpowiednio doskonałym, tam przez 8 miesięcy można te braki po części wyrównać, gdzie jednak tego przemysłu jeszcze nie ma, tam 8 miesięcy jest czasem zakrótkim do wyuczenia się go. Sądzę, że przeznaczeniem szkoły zawodowej nie jest to, żeby ona istniała na miejscu, lecz żeby przez kilka lat istnienia stworzyła odpowiednią ilość wykształconych majstrów, a przeznaczeniem kursów wędrownych powinno być od czasu do czasu zwiedzać takie kolonie przemysłowe i zaznajamiać je z postępem, jaki się zaznaczył w danym rzemiośle. Atoli ludność, która tej pierwszej szkoły nie przebyły, szkolić ośmiomiesięcznym kursem jest rzeczą nieodpowiednią celu nie osiągająca. Dodać jeszcze muszę, że po wyszkoleniu ludności trzebaby jeszcze to zrobić, co się u nas niestety zbyt zaniedbuje, mianowicie trzeba utrzymać siłę ludności pod względem wytwórczości, trzeba ją pod względem handlowym odpowiednio zrzeszyć, zorganizować i do konkurencyi zdolną uczynić.

Te uwagi wypowiedziałem w tym celu, żeby prosić Izb o uzupełnienie wniosku p. Zardeckiego w tym kierunku, żeby petycyę miasta Dobczyc o założenie szkoły koszykarskiej odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania, ewentualnie uwzględnienia i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Zwracam uwagę, że sprawozdanie komisyi zostało załatwione jeszcze w roku ubiegłym i że od tego czasu nastąpiła w tej kwestyi zmiana, mianowicie ta, że Wydział krajowy w międzyczasie utworzył wędrowne kursa nauki koszykarskiej w Dobczycach. Komisya przemysłowa w sprawozdaniach Wysokiemu Sejmowi przedkładanych, zwracała niejedno-

krotnie uwagę na to, że dla przemysłu koszykarskiego, a także tkackiego z wielką korzyścią można stosować kursa nauki wędrownej. To też wysłano do Dobczyc instruktora koszykarstwa p. Wachowicza, który bezpośrednio przedtem udzielał tej nauki w Austryi Niższej. Założenie nowej, samodzielnej szkoły koszykarskiej jest faktycznie dla funduszu krajowego za kosztowne, amamy już tych szkół 12, które kosztują przeszło rocznie 56.000 Koron. Oprócz szkół istnieje 6 pracowni subwencyonowanych, na które kraj zaledwie 10-tą część tego wydaje, t. j. 5.000 K., a mimo to frekwencya jest tylko o połowę mniejsza. Otóż nietylko ze względów oszczędnościowych, ale i z uwagi na tę okoliczność, że łatwiej jest szkołę założyć, aniżeli zwinąć, bowiem przyjmuje się pewne obowiązki wobec tych ludzi, którzy są ze szkołą związani, z tych więc powodów, jak już wspomniałem, komisya przemysłowa zalecała Wydziałowi krajowemu w koszykarstwie stosować naukę wędrowną.

Co do załatwienia petycyi, o którą chodzi p. Skołyszewskiemu, to komisya przemysłowa nie przesądza załatwienie, jeżeli ją odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania i postąpienia w myśl wyniku badań, a o ile zrozumiałem, wniosek p. Skołyszewskiego tem się różni od wniosku komisyi, że żąda, aby Wydział krajowy był skrępowany i w przyszłym roku sprawozdanie przedłożył.

Nie mam upoważnienia, żebym zmieniał stylizacyę wniosku komisyi, ale osobiście nie mam nic przeciwko temu, żeby Sejm rezolucyę p. Skołyszewskiego uchwalił.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski: wniosek komisyi, który opiewa: Petycyę gminy m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia stosownie do wyniku badań — i wniosek p. Skołyszewskiego w miejsce wniosku komisyi.

Ponieważ wniosek p. Skołyszewskiego idzie dalej w kierunku przychylnym dla gminy Dobczyce, przeto podam przedewszystkiem ten wniosek do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Skołyszewskiego, który opiewa: „Petycyę m. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, możliwego uwzględnienia i zdania sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi przemysłowej z petycyi Franciszka Cichockiego z Potylicza o urządzenie 6-miesięcznego kursu garncarskiego.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi przemysłowej o petycyi Franciszka Cichockiego i tow. z Potylicza o urządzenie 6-miesięcznego kursu garncarskiego.

Wysoki Sejmie!

Franciszek Cichocki i tow. garncarze z Potylicza, upraszają o utworzenie 6-mies. kursu garncarskiego w Potyliczu. Komisya biorąc na uwagę treść petycyi, wyraża zdanie, że jeżeli dla petentów, oraz dla przemysłu miejscowego faktycznie tego rodzaju kurs jest potrzebny, w takim razie należy im przyjść z pomocą urządzeniem kursu, naturalnie w tym wypadku, gdyby odpowiedniemi siłami fachowemi, potrzebnemi do prowadzenia kursu Wydział krajowy dysponował. W każdym razie sprawa zasługuje na zbadanie i z tego powoda Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

Petycyę Franciszka Cichockiego i tow. odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia, stosownie do wyniku badań.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ostatni punkt porządku dziennego, a mianowicie:

Sprawozdanie Komisyi sanitarnej o petycyi gminy król. stoł. m. Krakowa w sprawie umieszczenia umysłowo-chorych w miejskim domu kalek i nieuleczalnych komisya cofnęła.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów, że otrzymałem od ordynaryatu metropolitalnego obrządku ormiańskgo katolickiego we Lwowie zaproszenie do wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika ś. p. arcybiskupa Issakowicza, która to uroczystość

odbędzie się we czwartek 26. b. m. o godzinie 10 tej przed południem w katedrze ormiańskiej. Wskutek tego najbliższe posiedzenie odbędzie się we czwartek 26. b. m. o godz. 11. by posłom sejmowym umożliwić wzięcie udziału w odsłonięciu pomnika.

Następne posiedzenie zatem we czwartek 26. października 1905 o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Buynowskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy.

3. Pierwsze czytanie wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie desinfekcyi używanej odzieży.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych I. klasy.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o rozpoczęcie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce jeszcze w ciągu roku 1905.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Maissa o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szkolny 1905/906 dodatku drożyźnianego w wysokości 20% płacy.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o podwyższenie subwencyi dla Kółek rolniczych.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. ks Szpondra w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska, Wulka mazowiecka.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

14. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 5 popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

39. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 26. października 1905.

TREŚĆ:

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Mazikiewicza, Fruchtmanna, Stapińskiego i Baworowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawia zniesienia podatku domowo-klasowego od domów budowanych z drzewa.

Wniosek p Vayhingera i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie wypracowania projektu nowej ustawy łowieckiej.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie przyspieszenia sankcyonowania ustaw co do obwałowania Wisły.

Wniosek p. Krempy i tow. w sprawie uchwalenia ustawy o przyłączeniu obszarów dworskich do gmin wiejskich w Galicyi.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie nadużycia władzy przez krynickiego delegata Namiestnictwa i inspektora zdrojowego w Szczawnicy.

Interpelacya do Rządu p. Szweda i tow. w sprawie uwolnienia od ćwiczeń wojskowych właścicieli gruntów wiejskich lub małomiejskich oraz synów rolników niezdolnych do pracy.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie pokrzywdzonego przez Zarząd kolejowy włościanina Stanisława Kusięby z Dąbrówki pow. Mielec.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Maryewskiego i Skołyszewskiego i tow. w sprawie obwałowania i podwyższenia brzegów Wisły.

Interpelacya do Rządu pp. Maryewskiego i Skołyszewskiego i tow. w sprawie obwałowania i podwyższenia brzegów Wisły.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow. w sprawie regulacyi obwałowania Wisły w powiecie bialskim.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa i tow. w sprawie wypłacenia kwitkami zarobków przez dzierżawcę folwarku Klęczany pow. Gorlice

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow w sprawie używania języka polskiego w Galicyi.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie Rady gminnej w Płotyczy pow. Brzeżany.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie uzupełniającego wyboru jednego członka do Rady powiatowej w Horodence.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia ruskiej szkoły ludowej męskiej i żeńskiej w Stryju.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow w sprawie nadużyć Starostwa w Tłumaczu przy prawyborach z V. kuryi okr. Stanisławów.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zasądzenia przez Starostwo w Złoczowie parocha gr. kat w Gołogórach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego postępowania Wydziału powiatowego w Dolinie w gminie Podbereż pow. Dolina.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Buynowskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie desinfekcyi używanej odzieży. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych I. klasy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o rozpoczęcie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce jeszcze w ciągu roku 1905. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Maissa o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szkolny 1905/906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o podwyższenie subwencyi dla Kółek rolniczych Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska-Wulka mazowiecka. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Porządek dzienny 40 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 37. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 38. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 26. października 1905 r.*):

2342. L. s. 3142. Józef Koszałkowski, naucz. lud. w Konotopach p. p. Krańskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2343. L. s. 3143. Franciszka Rodowicz, wdowa po naucz. lud. w Jarosławiu p. p.

Jahla o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2344. L. s. 3144. Wydz. pow. w Łańcucie p. p. Głąbińskiego o podwyższenie subwencyi dla szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej — do komisyi budżetowej.

2345. L. s. 3145. Franciszek Wiśniowski, naucz. kierujący w Błaszkowej p. p. Buynowskiego o przyznanie dodatku pięcioletn. — do kom. szkolnej.

2346. L. s. 3146. Janina Kossowska we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na studya muzyczne — do kom. budżetowej.

2347. L. s. 3147. Członkowie Kółka roln. w Piwnicznej p. p. Potoczka o subwencyę dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. — do komisyi budżetowej.

2348. L. s. 3148. J. w. w Nadybach p. p. Sozańskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2349. L. s. 3149. J. w. w Czyszkach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2350. L. s. 3150. Jakób Gardas, b. naucz. lud. w Więcierzy p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2351. L. s. 3151. Agnieszka Willimkowa, wdowa po naucz. lud. w Lubiczu małym p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2352. L. s. 3152. Jan Jekiel w Turaszówce p. t. p. o zwrot kw. 2400 kor. tytułem poniesionej straty przy budowie szkoły lud. w Jedliczu. — do komisyi szkolnej.

2353. L. s. 3153. Józefa Suppon we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

2354. L. s. 3154. Wydz. pow. w Mielcu p. p. Sękowskiego popiera petycyę Wydz. pow. w Tarnowie o zmianę §. 47 ustawy wodnej — do kom. wodnej.

2355. L. s. 3155. Mieszkańcy przysiółka Hulków ad Korzelne p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na budowę szkoły — do kom. budżetowej

2356. L. s. 3156. Paulina Paniczewska, wdowa po naucz. ludow. w Stecowie p. p. Mogielnickiego o podwyższenie datku na wychowanie dzieci lub zaopatrzenie wdowie — do kom. szkolnej.

2357. L. s. 3157. Tow. hygieniczne we Lwowie p. p. rektora Głuzińskiego w sprawie zaprowadzenia w szkołach ludow. i średnich lekarzy szkolnych, nauki somatologii, hygieny etc. — do komisyi szkolnej.

2358. L. s. 3158. Józef Mercik, naucz. kierujący w Zręcinie p. p. Trzecieskiego o zapomogę na kształcenie dzieci — do kom. budżetowej.

2359. L. s. 3159. Miejscowe Koło Towarz. Szkoły ludowej w Dublanach p. p. ks. Arcyb. Bilczewskiego o przyjęcie ochronki w Dublanach na koszt krajowy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Wesoliński.

(*Głosy*: *Nieobecny*).

Ponieważ nie ma go w sali, przeto proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2360. L. s. 3160. Gm. m. Kołaczyce p. p. Wasolińskiego o pomoc techniczną do rekonstrukcyi wodociągów — do kom. petycyjnej.

2361. L. s. 3161. Gm. m. Kołaczyce i okoliczne p. p. ks. Wesolińskiego o utworzenie okręgu sanitarnego w Kołaczycach — do kom. sanitarnej.

2362. L. s. 3162. Gm. Jazowo, pow. Strzyżów p. p. Wesolińskiego o zniżenie prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

2363. L. s. 3163. Towarz. „Ruski Narodny Dom“ w Rawie ruskiej p. p. Mazikiewicza o zapomogę na bud. bursy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Mazikiewicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Mazikiewicz.** Iz wzhladu na ubohu mołodiż szkilnu pomiszczenuju w Narodnoj Bursi w Rawi ośmilaju sia w korotkych słowach poperty siu petycyju.

Na uzasadnenie potreb powstania i założenia takoi bursy wystarczyt nadminyty, że z seju chwyłeju, koły wist roznesła sia po powiti, szczo seho szkolnoho roku otworena zistane Narodna bursa w Rawi, ne można sia było pozbuty rodyczej prahnuczych umistyty w toj bursi dity. Se jest najlipszyj dokaz, konieczna potreba sej bursy. Potrebu tuju i koryst takoi bursy uznały i miscewi czynnyky, a peredowsim Rada powitowa, kotra pospiszyła z udłeniem pomoczy w kwoti 500 K.

Fakta tiji uzasadniajut konecznu potrebu, aby i kraj pryjszow z pomoczeju tym bilsze, że hromadiane rawskoho powitu musiat i tak nestosunkowo nadmirni tiahary ponosyty dla dalszoho wyzszoho obrazowania swoich ditej, bo w Rawi pomymo domahań ludnosty i mojeho skromnoho wnesenia ne ma szkił serednych ani seminaryi uczytelskoi. Wo wydu toho kraj tym bilsze powynen pryjty z pomoczyju tamtejszym meszkańciam czerez udiłenie jak najbohatijszoi subwencyi dla zhadanoi bursy.

O to horiaczo Wysokyj Sojm i komisyju budżetowu maju czest prosyty poruczajuczy im powyższu petycyju.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2364. L. s. 3164. Komitet cerkiewny w Tarnoszynie pow. Rawa ruska p. t. p. o zapomogę na dokończenie bud. cerkwi — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi również żądał głosu p. ks. Mazikiewicz, udzielam mu głosu.

P. ks. **Mazikiewicz.** Meszkanci seła Tarnoszyn powita rawskoho w czyśli około 318. dusz gr.-kat. obriada sut' po najbilszij czasty ubohi lude. A poneże ich materna cerkow w Ulchowku jest' o 5 km. najhirszoji bołotnystoji dorohy widdałena, dlatoho duże czasto sut' ony pozbawłeni słuchania służby bożoji i nauky duchownoji. Z toho powodu postanowyły ony pobudowaty w miscy Dim bożyj dobrowilnymy żertwamy operajuczy sia na pidpomoczy ludej dobroj woły jak i na pomicz własnej. Tak stanuw Dim bożyj, chocz skromnyj, wybudowanyj.

Do toho odnak brakuje wnutrenoho uriadżenia w nij, a imenno brak ołtariw i reszty wsich pryboriw do widprawłenia li turgii tak koneczno potribnych. Sredstwa wsi wyczerpani. Dlatoho prosyt' dotycznyj komitet Wysokij Sojm o odnorazowu chotiajby i najskromnijszu pidmohu. Tuju petycyju ja horiaczo popyraju i proszu o widosłanie jeji do komisyji budżetowoji.

Marszałek. To się już stało, proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycyj*).

2365. M. s. 3165. C. k. krakowskie Tow. rolnicze, p. p. Zdzis. hr. Tarnowskiego o subwencyę na utworzenie posady instruktora handlowego dla Towarzystw rolniczych okręgowych — do kom. budżetowej.

2366. L. s. 3166. J. w. p. t p. o podwyższenie subwencyi na chów bydła — do kom. budżetowej.

2367. L. s. 3167. J. w. p. t. p. w sprawie zmiany projektu Wydz. kraj. dotyczącego umowy z c. k. Rządem co do terminu umorzenia pożyczek melioracyjnych z nowego 5. milion. kredytu mających się udzielić — do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

2368. L. s. 3168. J. w. p. t. p. o utworzenie przy kraj. szkole mleczarskie w Rzeszowie 1—2 letn. kursów dla wykształcenia ukwalifikowanych dozorców stajennych — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

2369. L. s. 3169. Tow. »Szkilna Pomicz« w Samborze, p. p. Korola o zapomogę — do kom. budżetowej.

2370 L. s. 3170. Bursa ruska św. Włodzimierza w Samborze p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

2371 L. s. 3172. Gm. m. Kołaczyce p. p. ks. Wesolińskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej z dochodów majątku zakładowego gminy. — do kom. szkolnej.

2372 L. s. 3173. Komitet zarządzający parkiem dla młodzieży w Stryju p. p. Fruchtmanna o subwencyę. — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p Fruchtmann. Udzielam mu głosu.

P. **Fruchtmann**: Wysoki Sejmie!

Rada szkolna krajowa wzięła inicyatywę w utworzeniu dla szkół ludowych i średnich ogrodów na wzór parku Jordana w Krakowie i osobnym cyrkularzem zawezwała wszystkie Rady szkolne okręgowe, aby się tą sprawą zajmowały.

Rada szkolna okręgowa w Stryju chętnie przyczyniła się do tego, aby tę myśl bardzo zbawienną dla szkół poprzeć i doszło do tego, że miasto Stryj dało grunt 10 morgowy pod założenie takiego ogrodu, dało ogrodzenie dość kosztowne do tego gruntu, a ze składek prywatnych zebrano blisko 30.000 K. Rzecz jest prawie, ukończona, tylko potrzeba jeszcze zapłacić niektóre wydatki poczynione na kredyt. Brakuje jeszcze około 3 000 K, a już nie możemy się udać do dobroczynności prywatnej, bo do niej musimy się uciekać w celu otrzymania tego ogrodu. Dlatego Rada szkolna okręgowa prosi o sub-

wencyę dla celu tak doniosłego, tak zacnego i pożytecznego, a ja tę petycyę najgoręcej polecam Wys. Sejmowi.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek: To się stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański**. (*czyta spis dalszych petycyi*).

2373. L. s. 3174 Stow. „Gwiazda“ w Stryju p. t. p. o zasiłek na koszta budowy własnego domu — do kom. budżetowej.

Marszałek: Do tej petycyi ma również głos p. Fruchtmann.

P. **Furchtmann**. Wysoki Sejmie!

Towarzystwo „Gwiazda“ w Stryju należy do rzędu tych bardzo licznych w kraju rozsianych towarzystw, których cel jest zacny, szlachetny, pożyteczny. A szczególnie Towarzystwo w Stryju, istniejące pod tą nazwą, działa bardzo korzystnie dla mieszczaństwa, przyczynia się znacznie, jeżeli nie do podniesienia mieszczaństwa materyalnie, to w każdym razie obyczajowo, kulturnie, cywilizacyjnie, i ma bardzo wielkie zasługi, bo działa patryotycznie, tak że to Towarzystwo jest potrzebne w mieście naszem. Trzydzieście kilka lat to Towarzystwo istniało i nigdy nie uciekało się do subwencyi, wsparcia lub datku jakiego ze strony kraju. Teraz doszło do tego stanu rzeczy, że może myśleć o wybudowaniu własnego gniazda, własnego domu. W tym celu, bo bardzo skromne środki nie wystarczają, udaje się do Wysokiego Sejmu o pomoc. Towarzystwo to jest, jak powiedziałem, zacne, zasługuje na poparcie, dlatego proszę, by Wysoki Sejm raczył tę petycyę łaskawie uwzględnić.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2374. L. s. 3175. Zarząd kraj. Tow. nauczycieli lud. w Galicyi z siedzibą w N. Sączu p. p. Tomaszewskiego o wydanie nowej ustawy dyscyplinarnej — do kom. szkolnej.

2375. L. s. 3176 Gm. Grabowiec stryjski p. p. Fruchtmanna o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Ryszko — do kom. budżetowej.

2376. L. s. 3177. Gm. Sokołów p. t. p. w. Maryi Kaflowskiej — do km. budżetowej.

2377. L. s. 3178. Gm. Chodowice p. t. p. j. w. Macieja Kurtyja — do kom. budżetowej.

2378. L. s. 3179. Członkowie kółka roln. w Babulińcach p. p. Wikt. Czaykowskiego o subwencyę dla Zarządu głów. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

2379. L. s. 3180. Stow. „Gwiazda“ we Lwowie p. p. Skałkowskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2380. L. s. 3182. Nauczycielstwo lud. w Gródku p. p. Kolischera o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

2381. L. s. 3183. Tow. gimn. „Sokół“ w Stanisławowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2382. L. s. 3184. Gm. m. Wadowic p. p. Maissa o polepszenie płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.

2383. L. s. 3185. Tow. „Ruska Besida“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla teatru narod. ruskiego — do kom. budżetowej.

2384. L. s. 3186. Bursa polska w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2385. L. s. 3187. Nauczycielstwo okręgu kołomyjskiego p. t. p. o zniżenie lat służby do komisyi szkolnej.

2286. L. s. 3188. Nauczycielstwo lud. w Kołomyi p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

2387. L. s. 3189. J. w. w Janowie p. p. Jana Szeptyckiego j. w. — do komisyi szkolnej.

2388. L. s. 3190. J. w. w Śniatynie p. p. Mogilnickiego j. w. — do kom. szkolnej.

2389. L. s. 3191. J. w. w Podgórzu p. p. Maryewskiego o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

2390. L. s. 3192. J. w. w Brzeżanach p. p. Tomaszewskiego j. w. — do kom. szkolnej.

2391. L. s. 3193. Wincenty Momut emer. naucz. lud. w Śniatynie p. p. Mogilnickiego o przyznanie dodatku pięcioletniego do kom. szkolnej.

2392. L. s. 8194. Gm. Hoszów, pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o prawo pobierania surowicy dla bydła na r. 1906 — do kom. solnej.

2393. L. s. 3195. Tow. „Proświta“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na utrzymanie dwóch wędrownych nauczycieli gospodarstwa — do komisyi budżetowej.

2394. L. s. 3196. To samo p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo popularnych książeczek dla ludu — do kom. budżetowej.

2395. L. s. 3197. Gm. Chatki p. p. Lityńskiego o utworzenie samoistnej gminy — do kom. administracyjnej.

2396. L. s. 3198. Magistrat w Buczaczu p. p. Cieleckiego o podwyszenie płac nauczycielstwu lud. miejscowemu — do kom. szkolnej.

2397. L. s. 3199. Ludwik Gonka, emer. kier. szkół lud. we Lwowie p. p. Jahla o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2398. L. s. 3200, Leontyna Janicka, we Lwowie p. p. Zardeckiego o subwencyę na studya muzyczne — do kom. budżetowej.

2399. L. s. 3201. Rada oddz. łańcucko-jarosławskiego c. k. gal. Tow. gosp. od. w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o zniesienie myt na drogach kraj. od r. 1906 — do kom. drogowej.

2400. L. s. 3202. „Sokół“ w Buczaczu p. p. Cieleckiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2401. L. s. 3203. Gm. Jareniówka p. p. Stapińskiego o zmianę ordynacyi wyborczej sejm. — do kom. administracyjnej.

2402. L. s. 3204. Gmina Białobrzegi pow. Krosno p. t. p. o subwencyę na budowę mostu na Wisłoku — do komisyi drogowej.

2403. L. s. 3205. Bursa polska im. Kopernika w Jarosławiu p. p. Jahla o zasiłek — do kom. budżetowej.

2404. L. s. 3206. Tow. „Sokół“ w Gródku Jagiellońskim p. p. Brunickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2405. L. s. 3207. Zofia Horoszkiewicz sierota po dyrektorze kasy kraj. we Lwowie p. p. Zaleskiego o stałą lub jednorazową zapomogę — do komisyi budżetowej.

2406. L. s. 3208. Gminy Czernichów, Czernichowek i Kłokoczyn pow. Kraków p. p. X. Szpondra o podwyższenie płac nauczycielom lud. w Czernichowie — do kom. budżetowej.

2407. L. s. 3209. Gm. Grzegórzki pow. Kraków p. t. p. jw. w Grzegórzkach — do kom. budżetowej.

2408. L. s. 3210. Członkowie Kółka roln. w Trybuchowcach p. p. Wikt. Wł. Czaykowskiego o subwencyę dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

2409. L. s. 3211, Emil Wędziłowicz b. naucz. lud. w Kużatoniu p. p. Płockiego o przyznanie emerytury względnie odprawy — do kom. szkolnej.

2410. L. s. 3212. Bronisława Swiątkowska naucz. lud. w Przegini narodowej p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.

2411. L. s. 3313. Irena Rużycka, we Lwowie p. p. Żardeckiego o zasiłek na śpiew — do kom. budżetowej.

2412. L. s. 3214. Członkowie Kółka rolniczego w Rogóźnie p. p. Żardeckiego o subwencyą dla Zarządu główn. i zarządów pow. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej,

2413. L. s. 3215. J. w. w Rakszawie I. p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2414. M. s. 3216. J. w. w Rakszawie II. p. p. j w. — do kom. budżetowej.

2415. L. s. 3217. Kazimierz Wojdyłło naucz. lud. w Węgierce p. p. Czartoryskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2416. L s. 3218. Gm. Wietrzno pow. Krosno p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

2417. L. s, 3219. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.

2418. L. s. 3220. J. w. p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

2419. L. s. 3221. J. w. p. t. p. w sprawie zniesienia stref i marek usznych u trzody chlewnej oraz w sprawie handlu trzodą chlewną — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek: Do tej petycyi zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński**: Zabieram tylko w tym celu głos, by zwrócić uwagę komisyi gospodarstwa krajowego na potrzebę koniecznego już nareszcie załatwienia stref pomorowych i wogóle utrudnień, na które napotykają gospodarze szczególnie w piewszej strefie ze względu na obecnie obowiązujące przepisy i i ustawy i prosiłbym, by komisya gospodarstwa krajowego zechciała rzeczywiście dopomódz do załatwienia tej sprawy merytorycznego. Skończyłem.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2420. L. s. 3222. Wydz. pow. w Śniatynie pp. Wursta o pokrycie niedoboru funduszu budowy szpitala powsz. w Śniatynie w kw. 3388 K. 54 gr. z funduszu kraj. — do kom. budżetowej.

2421. L. s. 3223. Magistrat w Sanoku p. t. p. o zmianę przepisu §. 15. ust. z 28/7. 1897. dz. u. kr. Nr. 47. w sprawie kosztów budowy szpitali — do kom. sanitarnej.

2422. L. s. 3224. Naucz. lud. i wydz. w Tarnopolu p. p. Baworowskiego o dodatek drożyźniany i posunięcie do wyższego stopnia płac II. klasy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Baworowski. Udzielam mu głosu.

P. **Baworowski**. W zastępie licznych petycyi nauczycieli o przyznanie datku drożyźnianego celem ulżenia ich nędzy, znajduje się i petycya nauczycieli miasta Tarnopola. O ile usprawiedliwione są żądania nauczycieli z powodu znacznie wzrastającej w kraju całym drożyzny, o tyle przyznać trzeba że stosunki te w mieście Tarnopolu są o wiele bardziej opłakane niż gdzieindziej. Wzrost miasta tego w ostatnich 30 latach jest znaczny a obecne pobory nauczycielstwa w Tarnopolu są zupełnie te same jak w r. 1875. Wprawdzie w r. 1892 nastąpiło pewne podwyższenie płac nauczycieli w Tarnopolu, ale ustawa z r. 1899 zniżyła im płace w ten sposób, że zasadnicza płaca nauczycielska w Tarnopolu równa się tej samej płacy, jaką pobierali w r. 1875. Będąc członkiem Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu stwierdzić winienem obywatelską i z prawdziwem poświęceniem pełnioną pracę nauczycieli w Tarnopolu a również za słuszne uznać trzeba, że warunki egzystencyi w Tarnopolu, są równie niepomyślne pod względem drożyźnianym jak w każdem większem mieście np. we Lwowie Stąd też słusznie domaga się nauczycielstwo w Tarnopolu przynajmniej na razie dodatku drożyźnianego albowiem stosunkowo jest ono postawione gorzej niż nauczyciele po wsiach gdzie w ostatnich 30 latach płaca nauczycieli niemal podwoiła się.

Dlatego też śmiem gorąco polecić Wys. Izbie petycyę nauczycieli miasta Tarnopola do łaskawego uwzględnienia a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do Komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2423. L. s. 3225. Komitet bud. kościoła parafial. w Sokołowie pow. Kolbuszowa p. p. Tyszkiewicza o zasiłek na budowę — do kom. budżetowej.

2424. L. s. 3226. Bursa polska im. Sobieskiego w Złoczowie p. p. Obertyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2425. L. s. 3227. Antoni Ślusarczyk naucz. lud. w Witkowicach p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płacy względnie o zapomogę — do kom. budżetowej.

2426. L. s. 3228. Olga Ostrowska wdowa po zarządcy szpitala powsz. w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2427. L. s. 3229. Zarząd Zakładu wychowawczego w Pawlikowicach p. p. Lea o subwencyę — do kom. budżetowej.

2428. L. s. 3230. Gm. m. Krakowa p. t. p. w sprawie umieszczania umysłowo chorych w miejskim domu kalek nieuleczalnych w Krakowie — do komisyi sanitarnej.

2429. L. s. 3231. Polska bursa w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zasiłek na utrzymanie i budowę własnego domu — do kom. budżetowej.

2430. L. s. 3232 Nauczycielstwo lwowskie p. p. Michalskiego o zmianę ustawy szkolnej o poborach służbowych — do kom. szkolnej.

2431. L. s. 3233. Mieszkańcy Nowego Targu p. p. Szpondra o regulacyę Białego i Czarnego Dunajca w pobliżu miasta — do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

2432. L. s. 3234. Rada gm. w Krowodrzy p. t. p. o podwyższenie płac nauczycielstwu miejscowemu — do komisyi budżetowej.

2433. L. s. 3235. Poliklinika powszechna we Lwowie p. p. Laskowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2434. L. s. 3236. Nauczycielstwo ludowe w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o polepszenie bytu — do komisyi budżetowej.

2435. L. s. 3237. Członkowie Kółka roln. w Potoku złotym p. p. Cieleckiego o subwencyę dla Zarządu główn. i zarządów pow. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

2436. L. s. 3238. Nauczycielstwo ludowe w Podhajcach p. p. Stapińskiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

2437. L. s. 3239. Tow. im. św. Winc. a Paulo męskie we Lwowie p. p. Niezabitowskiego o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.

2438. L. s. 3240. Wydz. pow. w Kosowie p. p. Zaleskiego w sprawie przyspieszenia budowy kolei z Kołomyi na Jabłonów i t. d. do Kut, oraz z Kut do Uścierzyk, — do kom. kolejowej.

2439. L. s. 3241. Nauczycielstwo lud. w Sanoku p. p. Truskolaskiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

2440. L. s. 3242. Zw. gminna w Prądniku czerwonym p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płac miejsc. nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2441. L. s. 3241. Nauczycielstwo ludowe w Prądniku czerwonym p. t. p. o zrównanie płac z nauczycielstwem w Krakowie — do komisyi budżetowej.

2442. L. s. 3244. Gmina Kaszów p. t. p. o podwyższenie płac miejscowemu nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2443. L. s. 3245. Gm. Kościelniki p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2444. L. s. 3246. Gm. Łobzów p. t. p. j. w — do kom. budżetowej.

2445. L. s. 3247. Gm. Pleszów p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2446. L. s. 3248. Krak. Tow. roln. p. p. Zdz. Tarnowskiego o subwencyę na chów koni roboczych i kursa kucia koni — do kom. budżetowej.

2447. L. s. 3249. Ruskie Tow. pedag. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na kursa dla analfabetów — dla kom. budżetowej.

2448. L. s. 3250. To samo p. t. p. o subwencyę na prowadzenie kursu nauki jęz. ruskiego dla dziewcząt, uczęszczających do miejskich szkół wydz. we Lwowie — do kom. budżetowej.

2449. L. s. 3251. Komisya dla dozoru artystycznego rusko-narodowego teatru we Lwowie p. t. p. o zapomogę 1000 kor. do kom. budżetowej.

2450. L. s. 3252. Teodor Marszałek emeryt. naucz. lud. w Kołomyi p. t. p. o policzenie lat służby i podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2451. L. s. 3257. Wydział pow. w Brzesku p. p. Fruchtmanna w sprawie obowiązku utrzymywania niezdolnych do pracy i nieuleczalnych, przynależnych do gminy przez gminy — do kom. gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Fruchtmann, ponieważ jednak nie ma go w sali, przeto proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycyi*).

2452. L. s. Wydział pow. w Stryju p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.

2453. L. s. 3259. Ruska ochronka w Drohobyczu p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2454. L. s. 3260. Gr.-kat. urząd paraf. w Horodence p. p. Glidziuka o subwencyę na utrzymanie SS. Służebniczek w Horodence — do kom. budżetowej.

2455. L. s. 3261. Gm. Dobieszyn pow. Krosno p. p. Stapińskiego o wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacyi dla gmin — do kom. budżetowej.

2456. L. s. 3262. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2457. L. s. 3263. Ta sama p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowej — do kom. drogowej.

2458. L. s. 3264. Ta sama p. t. p. o zmianę ordynacyi wybor. sejmowej — do kom. administracyjnej.

2459. L. s. 3265. Ta sama p. t. p. o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

2460. L. s. 3266. Jan Góralczyk we Lwowie p. p. Pinińskiego o subwencyę na kształcenie się w rzeźbie — do kom. budżetowej.

2461. L. s. 3267. Gm. Kalwarya zebrzydowska p. p. Maissa o subwencyę na bu-

dowę wodociągów — do kom. budżetowej.

2462. L. s. 3268. Ta sama p. t. p. w sprawie obsadzenia okręgu sanitarnego w Kalwaryi — do komisyi sanitarnej.

2463. L. s. 3269. Wydz. pow. w Krakowie p. p. Paszkowskiego o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

2464 L. s. 3270. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa p. p. Federowicza o subwencyę na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2465. L. s. 3271. Zakład staruszek i kalek na Blichnie w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2466. L. s. 3272. Leon Łotocki, naucz. lud. w Szumlanach małych p. p. Pinińskiego o przeniesienie na dawniej zajmowaną posadę i wliczenie przerwy z powodu choroby do lat służby — do kom. szkolnej.

2467. L. s. 3273. Nauczycielstwo szk. wydz. w Białej p. p. Łazarskiego o polepszenie bytu — do komisyi budżetowej.

2468. L. s. 3274. Nauczyciele szkoły polskiej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2469. L. s. 3275. Lubcza — Kółko roln. pow. Pilzno p. p. Buynowskiego o subwencyę dla Zarządu główn. i Zarządów pow. kółek roln. — do komisyi administracyjnej.

2470. L. s. 3276. Wydz. pow. w Stryju p. p. Fruchtmanna w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

2471. L. s. 3277. J. w. p. t. p. o uregulowanie prawnych stosunków szupasników nadsyłanych z Węgier — do kom. prawniczej.

2472. L. s. 3278. Stefan Röhren, szef naucz. Wydz. w Tarnowie p. p. Vayhingera o o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.

2473. L. s. 3279. Wydz. pow. w Turce p. p. Fruchtmanna o zmianę przepisów, normujących obowiązek gmin do utrzymania zubożałych i niezdolnych do pracy przynależnych, oraz w sprawie postępowania z uzdrowieńcami i nieuleczalnymi, nie mogącymi pozostawać w szpitalach — do kom. gminnej.

2474. L. s. 3280. Rada gm. w Wyciągu p. p. Stapińskiego o uregulowanie płac miejscowemu nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2475. L. s. 3281. Wydz. pow. w Tarnobrzegu p. p. Zdzisł. Tarnowskiego w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

2476. L. s. 3282. Krakowskie Tow. lekarskie p. p. Jaworskiego o stałą subwencyę roczną — do kom. budżetowej.

2477. L. s. 3283. Towarz. gospod. we Lwowie p. p. Kozłowskiego w sprawie pomnożenia personalu kraj. biura melioracyjnego i dotacyi na pomieszczenie i urządzenie ekspozytur tego biura — do kom. budżetowej.

2478. L. s. 3284. J. w. p. t. p. w sprawie eksploatacyi kopalni kałuskich — do kom. solnej.

2479. L. s. 3285. Wydz. Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie p. p. Wursta o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

2480. L. s. 3286. Rada nadzorcza Towarz. wzaj. pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.

2481. L. s. 3287. Wydz. pow. w Rudkach p. p. Rayskiego w sprawie zmiany ustawy wodnej — do komisyi wodnej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Kazimierz Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby podatek klasowo-domowy od domów z drzewa budowanych, a składających się tylko z jednej mieszkalnej izby, i to bez kuchni, zniżony był do kwoty 1 korony 50 hal.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca
Szwed w. r.

Stapiński, Bojko, F. Włodek, Krempa, Oleśnicki, Kramarczyk, Potoczek, Szponder, Sto-

jałowski, Szajer, Bohaczewski, Mazikiewicz, Skołyszewski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A) Ustawę zmieniającą postanowienia §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego, Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, załączoną pod A).

B) Ustawę zmieniającą ordynacyę wyborczą sejmową załączoną pod B).

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawcy:
Vayhinger w. r.
Rayski w. r.

Rutowski, Głąbiński, Małachowski, Michalski, Witosławski, Tarnawski, Tomaszewski, Wiśniewski, Buynowski, Loewenstein, Fruchtmann, Michałowski, Maryewski, Bednarski, Jahl, Huza, Maiss, Żardecki, Kolischer, Widt, Jabłoński, Sala, Wurst.

A)

Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca postanowienia §§. 3., 11 i 12. Statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 3., 11. i 12. Statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20. zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązywać mają następujące postanowienia:

§. 3.

Sejm krajowy składa się z dwustu ośmiu Członków, a mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego.

W razie wakującej stolicy arcybiskupiej, lub biskupiej, administrator dyecezyi jest Członkiem Sejmu krajowego;

b) z rektorów Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, oraz szkoły politechnicznej we Lwowie,

c) z prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie,

d) ze stu dziewięćdziesięciu sześciu wybranych posłów a mianowicie:

I. Czterdziestu czterech posłów z kuryi wielkiej posiadłości ziemskiej,

II. Czterdziestu jeden posłów z kuryi miast,

III. Ośmiu posłów z Izb handlowych i przemysłowych,

IV. Siedmdziesięciu dziewięciu posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Welkiem Księstwem Krakowskiem,

V. Dwudziestu czterech posłów kuryi powszechnego głosowania.

§. 11.

Wydział krajowy, jako zarządzający i wykonawczy organ reprezentacyi kraju składa się pod przewodnictwem Marszałka krajowego, z ośmiu Członków wybranych z łona Zgromadzenia sejmowego.

Marszałek krajowy mianuje na wypadek, gdy doznaje przeszkody, swego zastępcę z łona Wydziału krajowego, dla kierownictwa Wydziałem.

§. 12.

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie wybrani z kuryi wielkiej posiadłości ziemskiej (§. 3. I.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie wybrani z kuryi miast, oraz Izb handlowych i przemysłowych (§. 3. II. i III.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (§. 3. IV.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie kuryi powszechnego głosowania (§. 3. V.).

Czterech Członków Wydziału krajowego wybiera Sejm ze swego grona, wybie-

rając każdego Członka Wydziału krajowego z osobna.

Artykuł II.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z chwilą rozpisania ogólnych wyborów sejmowych.

B)

Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca niektóre postanowienia sejmowej Ordynacyi wyborczej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

Postanowienia §§. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 15, 40, 41 i 42. sejmowej Ordynacyi wyborczej Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, ogłoszonej patentem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20. zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązywać mają następujące postanowienia:

§. 2.

Dla wyboru posłów z miast, następujące miasta stanowią okręgi wyborcze:

1. Biała
2. Bochnia
3. Brody
4. Brzeżany
5. Drohobycz
6. Jaworów
7. Jasło-Gorlice
8. Kołomyja
9. Kraków
10. Lwów
11. Nowy Sącz
12. Podgórze
13. Przemyśl
14. Rzeszów
15. Sambor
16. Sanok i Krosno
17. Stryj
18. Tarnopol
19. Tarnów
20. Wadowice i Wieliczka
21. Złoczów.

§. 3.

Z kuryi miast wybiera:

Lwów . .	10
Kraków .	6

Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów po 2 posłów, Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Jasło i Gorlice, Nowy Sącz, Podgórze, Rzeszów, Sambor, Sanok i Krosno, Stryj, Wieliczka i Wadowice, Złoczów po jednym pośle.

Wszyscy uprawnieni do wyboru, tworzą w każdem z tych miast jedno ciało wyborcze.

§. 4.

Z Izb handlowych i przemysłowych wybierają:

Izba handlowa i przemysłowa lwowska trzech posłów.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska trzech posłów.

Izba handlowa i przemysłowa brodzka dwóch posłów.

Dla tych wyborów tworzą członkowie i zastępcy każdej Izby odnośne ciało wyborcze.

§. 5.

Każdy z 79-ciu powiatów politycznych w granicach swych terytoryalnych, tworzy osobny okręg wyborczy, dla wyboru posła z gmin wiejskich.

Miejscem wyboru dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba powiatowej władzy politycznej.

§. 6.

Wyborcy wszystkich gmin położonych w jednym okręgu wyborczym (wyjąwszy miasta uprawnione do wyboru), tworzą jedno ciało wyborcze.

§. 7.

Dla wyboru posłów kuryi powszechnego głosowania, następujące miasta, względnie grupy powiatów stanowią okręgi wyborcze:

1) Lwów miasto.
2) Kraków miasto.

3) Powiaty polityczne: Biała, Wadowice, Żywiec z głównem miastem wyboru Biała.

4) Pow. polit. Chrzanów, Kraków (bez m. Krakowa), Podgórze z głównem m. wyboru Kraków.

5) Pow. polit. Myślenice, Wieliczka, Bochnia z gł. m. wyb. Bochnia.

6) Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz z gł. m. wyboru Nowy Sącz.

7) Gorlice, Grybów, Jasło z gł. m. wyboru Jasło.

8) Tarnów, Brzesko, Dąbrowa z gł. m. wyboru Tarnów,

9) Kolbuszowa, Ropczyce, Pilzno z gł. m. wyboru Ropczyce.

10) Mielec, Tarnobrzeg, Nisko z gł. m. wyboru Tarnobrzeg.

11) Rzeszów, Strzyżów, Łańcut, Przeworsk z gł. m. wyboru Rzeszów.

12) Krosno, Brzozów, Sanok, Nisko z gł. m. wyboru Sanok.

13) Przemyśl, Dobromil, Mościska, Jaworów, z gł. m. wyboru Przemyśl.

14. Jarosław, Cieszanów, Rawa ruska z gł. m. wyboru Jarosław.

15) Rudki, Sambor, Stare miasto, Turka z gł. m. wyboru Sambor.

16) Lwów powiat (bez miasta) Gródek, Żółkiew, Bóbrka z gł. m. wyboru Lwów.

17) Brody, Kamionka strum., Sokal, Złoczów z gł. m. wyboru Złoczów.

18) Zborów, Tarnopol, Zbaraż, Skałat z gł. m. wyboru Tarnopol.

19) Żydaczów, Dolina, Stryj, Drohobycz z gł. m. wyboru Stryj.

20) Brzeżany, Przemyślany, Rohatyn, Podhajce, z gł. m. wyb. Brzeżany.

21) Stanisławów, Bohorodczany, Kałusz, Tłumacz z gł. m. wyb. Stanisławów.

22) Kołomyja, Śniatyn, Nadwórna, Peczeniżyn, Kosów z gł. m. wyb. Kołomyja.

23) Buczacz, Horodenka, Zaleszczyki z gł. m. wyb. Buczacz.

24) Trembowla, Czortków, Borszczów, Husiatyn z gł. m. wyb. Czortków.

§. 15.

Uprawnionym do wyboru posłów z kuryi powszechnego głosowania jest każdy własnowolny obywatel płci męskiej, który ukończył 24. rok życia i nie jest wykluczony od prawa wyborczego.

Każdy wyborca może swe prawo wyboru wykonywać osobiście w swoim okręgu wyborczym oraz w okręgu kuryi powszechnego głosowania.

Wyjątkowo mogą wyborcy z kuryi większych posiadłości wykonywać swe prawo głosowania przez pełnomocnika; ten musi w tej samej klasie wyborców mieć prawo wybierania i może zastępować tylko jednego wyborcę.

Uprawnieni do wyboru w kuryi większych posiadłości mający dobra w więcej niż w jednym okręgu położone, mają wykonywać swe prawo wyborcze w tym okręgu, w którym leżą ich najwyżej opodatkowane dobra.

Uprawnieni do wyboru z kuryi wyborczych miast, gmin wiejskich lub z kuryi ogólnej, jeżeli są członkami kilku gmin, mogą wykonywać prawo wyborcze tylko w tej gminie, w której zwykle zamieszkują.

§. 40.

Głosowanie odbywa się we wszystkich kuryach tajnie za pomocą kartek do głosowania.

Przy wyborze można używać tylko kartek do głosowania wydanych przez władzę, pod nieważnością głosu. Na każdej kartce wyborczej należy napisać tyle nazwisk, ile posłów ma wybrać dotyczące ciało wyborcze.

§. 41.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania ma się przekonać komisya wyborcza, że urna przeznaczona na składanie kartek wyborczych jest próżna.

Głosowanie rozpoczyna się od oddania kartek wyborczych przez członków komisyi wyborczej. Potem następuje oddawanie kartek wyborczych przez wyborców.

Przewodniczący komisyi wyborczej odbiera od każdego wyborcy złożoną przez niego

kartkę do głosowania, wkłada każdą z osobna do urny wyborczej i czuwa nad tem, by zamiast jednej kartki nie oddano ich więcej.

Każdy wyborca ma przy oddawaniu kartki do głosowania przedstawić swą kartę legitymacyjną.

§. 42.

Oddanie kartki wyborczej ma być uwidocznione w liście wyborczej obok nazwiska wyborcy w przygotowanej na to kolumnie.

Tego wpisu dokonuje sekretarz w liście wyborczej, a jeden z członków komisyi wyborczej w wykazie głosowania, w którym należy przytoczyć po imieniu osoby oddające swe kartki wyborcze, a przy wyborach przez pełnomocników w klasie wyborczej wielkiej posiadłości ziemskiej (najwyżej opodatkowanych) te osoby, w których zastępstwie oddano kartki wyborcze, tudzież ich zastępców.

Wykaz głosowania stanowi kontrolę zapisywania oddanych kartek wyborczych na liście wyborczej.

Artykuł II.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z chwilą rozpisania ogólnych wyborów sejmowych.

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na najbliższą sesyę sejmową przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej.“

We Lwowie, dnia 24. października 1905

Wnioskodawca:
Stapiński, w. r.

Krempa, F. Włodek, Bojko, Rayski, Buynowski, Michalski, Jabłoński, Bednarski, Tarnawski, Witosławski, Maryewski, Potoczek, Skołyszewski, Szwed, Kramarczyk.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Wys. Rząd, ażeby przyspieszył sankcyonowanie projektów ustaw zdążających do:

a) podwyższenia lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granic państwa;

b) obwałowania lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy;

c) podwyższenia prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami, ewentualnie, by wszelkie przeszkody wstrzymujące sankcyę Monarszą jak najszybciej usunął.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Rządem działał jak najszybciej, ażeby uchwalone przez Sejm projekty ustaw, zdążające do:

a) podwyższenia lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granic państwa;

b) obwałowania lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy;

c) podwyższenia prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami, mogły uzyskać Najwyższe potwierdzenie.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby przy przyszłych projektowaniach uwzględniał, a istniejące wały ochronne uzupełnił w ten sposób, iżby koroną ich mogła przechodzić droga krajowa;

b) ażeby przy sypaniu wałów ochronnych wystrzegał się szablonu, a dymensye wałów ochronnych stosował do jakości ziemi używanej do sypania wałów;

c) ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył ustawę, tworzącą w gminach na wylew narażonych straż powodziową.

We Lwowie, d. 24. października 1905.

Wnioskodawca
Skołyszewski, w. r.
Maryewski, w. r.

Vayhinger, Michalski, Tarnawski, Maiss, Wiśniewski, Żardecki, Szponder, Potoczek, Kramarczyk, Tomaszewski, Federowicz, Małachowski, Stojałowski, Szwed.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . . . o przyłączeniu obszarów dworskich do gmin wiejskich w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Znosi się ustawę o obszarach dworskich z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 20, tudzież ustawę z dnia 21. marca 1888. Dz. u. kr. Nr. 41.

Art. II.

Wszystkie, dotychczas odrębnie istniejące obszary dworskie w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyłączone zostają do gmin przynależności tak, że nadal z gminami przynależności będą tworzyły jednolite gminy.

Art. III.

Znosi się §§. 5., 40. lit. d). 95. i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 20 w dotychczasowem brzmieniu a nadal obowiązywać będą te paragrafy w następującem brzmieniu:

§. 5. Każda nieruchomość musi należeć do związku pewnej gminy.

Wyjątek stanowią: rezydencya, zamki i inne budynki z przynależnymi ogrodami i parkami, przeznaczone na mieszkanie, lub tylko na czasowy pobyt Cesarza i Najwyższego dworu.

§. 40. lit. d) Uchwalanie w sprawach odnoszących się do umów z innemi gminami co do stosunków wskazanych w §§. 2., 3., 4., 95., 96. i 97. tej ustawy.

§. 95. Gminom należącym do tego samego powiatu politycznego wolno jest łączyć się z innemi gminami dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi albo tylko niektóremi sprawami tak własnego (§. 27.), jakoteż poruczonego (§. 28.) zakresu działania

Umowa co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami potrzebuje zatwierdzenia politycznej władzy krajowej, która to zatwierdzenie udziela w porozumieniu z Radą powiatową.

§. 97. Jeżeli gminy łączą się z innemi gminami dla wspólnych zakładów w specyalnych celach ich zakresu działania, wolno jest interesowanym stronom stanowić organa, potrzebne do zawiadywania tymi zakładami i oznaczyć zakres tych organów.

Gdyby strony interesowane nie mogły pogodzić się w tej mierze Wydział powiatowy wyda stosowne rozporządzenie.

Przepisy tej ustawy odnoszące się do zakładów gminnych, tyczą się także takich wspólnych zakładów.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca:
Krempa w. r.

Maiss, Fruchtmann, Vayhinger, Witosławski, Wiśniewski, Buynowski, Huza, Tarnawski, Stapiński, Bojko, Stojałowski, F. Włodek, Potoczek, Wilczkiewicz, Szwed.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Namiestnictwa w sprawie nadużycia władzy przez p. Krynickiego, delegata c. k. Namiestnictwa i inspektora zdrojowego w Szczawnicy.

Na posiedzeniu wrześniowem komisyi zdrojowej w Szczawnicy sześciu członków tejże komisyi zatem $^2/_3$ ogólnych członków uprawnionych do głosowania — (Cała komisya zdrojowa składa się z 11 członków, w tym wypadku jednak uprawnionych do głosowania było tylko 9, delegat bowiem Namiestnictwa jako przewodniczący nie miał prawa głosować, zaś dr. Górski nie miał prawa głosowania w kwestyi osobistej) — podali na ręce przewodniczącego komisyi c. k. Delegata Namiestnictwa i inspektora zdrojowego pisemny wniosek na rozwiązanie umowy służbowej z zastępcą lekarza zakładowego dr. Xawerym Górskim, na rozpisanie konkursu na lekarza

zakładowego w Szczawnicy, na ustanowienie podkomisyi, któraby zgłoszonych kandydatów przyjąwszy, odpowiedniego kandydata wybrała i przedstawiła do zatwierdzenia pełnej komisyi zdrojowej w maju 1906 roku.

Wniosek ów motywowany był w następujący sposób:

1. Statut zdrojowy w paragrafie 22 u. 2 nadaje Komisyi zdrojowej prawo wypowiedzenia umowy z lekarzem zdrojowym na końcu każdego sezonu, zwłaszcza gdy między kontrahentami, tj. dr. Górskim i komisyą zdrojową, żaden inny termin wypowiedzenia posady lekarza zdrojowego unormowanym nie został.

2. Dr. Xawery Górski, zastępca lekarza zakładowego w Szczawnicy dotychczasowem postępowaniem swojem nie zdołał zjednać sobie zaufania u większości Członków Komisyi zdrojowej. Brak tego zaufania objawił się nawet przy tymczasowem nadaniu tejże posady Drowi Górskiemu w r. 1900, które to nadanie nie było wcale wynikiem uchwały większości członków komisyi zdrojowej, lecz nastąpiło przez oddanie głosu przez ówczesnego przewodniczącego p. Wiśniewskiego, który jest powinowatym p. Górskiego (derymowanie.) Dalszem stwierdzeniem owego braku zaufania u komisyi zdrojowej była uchwała powzięta na ostatniem posiedzeniu w r. 1904, na którem odrzucono prośbę dra Górskiego o stabilizacyę i zakontraktowanie go na posadzie lekarza zdrojowego w Szczawnicy.

3. Komisya zdrojowa nie darząc Dra Górskiego swojem zaufaniem ma po wielu latach doświadczenia ku temu uzasadnione powody i tak:

a) Dr. Górski, jako powinowaty p. Wiśniewskiego, dzierżawcy górnego Zakładu w Szczawnicy idzie z nim ręka w rękę, pomagając mu w jego niezawsze czystych interesach, co ujemnie wpływa na rozwój zdrojowiska, gdyż p. Wiśniewski nie kontrolowany należycie, dąży jedynie do wydobycia ze zakładu zysków, bez troszczenia się o jego prawidłowy rozwój, o jego sławę.

b) Dr. Górski w czasie swego dotychczasowego urzędowania nie troszczył się i nie troszczy zbytnio o zdrowotność w zakładzie lecz pozostawia tę czynność naczelnikowi gminy, który sam porządków w rzeźni, jatkach, sklepach i t. p. dopilnować musi, jakkolwiek są to czynności należące przedewszystkiem do atrybucyi lekarza zakładowego; w stosunku do gości jest bez taktu i rokrocznie wywołuje w sezonie burdy dochodzące do niemiłych konsekwencyi, dwa razy skończyły się procesem w Krościenku. Jak dalece uprawnionym był brak zaufania komisyi zdrojowej do lekarza zakładowego najlepszym dowodem jest fakt następujący:

Na posiedzeniu wrześniowem komisyi zdrojowej między innymi zarzutami czynionemi Wiśniewskiemu znajdował się i ten zarzut, że p. Wiśniewski potajemnie połączył swój rurociąg prowadzący do zakładu hydropatycznego, będącego własnością p. Wiśniewskiego, z rurociągiem komisyi zdrojowej przeznaczonym do skrapiania ulic i deptaków. Było to z wyraźną krzywdą grosza publicznego, komisya bowiem zdrojowa podczas zeszłego lata, które było bardzo suche, zmuszoną była przywozić wodę do skrapiania ulic beczkami z Dunajca, a naturalnie płacita za to pieniądzmi uzyskanymi z taksy zdrojowej. Kiedy p. Wiśniewski nie umiał się wytłumaczyć ze swego postępowania, p. Górski przyjął na siebie winę za swego kuzyna i przyjaciela, twierdząc, iż to on zrobił to połączenie rurociągów bez wiedzy komisyi dla przeprowadzenia badań naukowych.

Wniosek powyższy o rozwiązanie kontraktu służbowego z lekarzem zdrojowym przewodniczący komisyi p. Krynicki nie poddał nawet pod głosowanie, usprawiedliwiając się tem, iż ponieważ w roku 1900, część komisyi wniosła rekurs przeciw zamianowaniu dra Górskiego lekarzem zakładowym, a na rekurs ten dotychczas nie ma odpowiedzi, komisya zdrojowa nie ma prawa wypowiadać stosunku służbowego, dopóki ów rekurs nie zostanie rozstrzygnięty. Kwestya jednak owego rekursu ma znaczenie czysto akademickie, rozstrzygnąć bowiem tylko może, czy prowizoryczne obsadzenie posady lekarza zakładowego na rok jeden, dokonane w dniu 25. lipca 1900 r. odbyło się formalnie czy nie, żadną miarą zaś nie może pozbawić komisyi praw wynikających z §. 22 statutu komisyi zdrojowej, mianowicie prawa rozwiązania stosunku służbowego z lekarzem zakładowym na rok 1906 i rozpisania nowego konkursu.

Postępując według logiki p. Krynickiego byłoby bardzo łatwą rzeczą stabilizować się na każdej posadzie. Dość byłoby dać się wybrać nielegalnie, postarać się, by ktoś wniósł rekurs do Namiestnictwa a potem do Ministerstwa, a przez przeciąg 5-ciu do 6-ciu lat, nimby te rekursa załatwiono wedle rozumowania p. Krynickiego, taki nie mógłby być ruszony z posady. Przez cały szereg lat dzienniki są przepełnione opisami nieporządków i nadużyć dziejących się w Szczawnicy, w ostatnich czasach pojawił się wyczerpujący artykuł w „Głosie Narodu“ z dnia 11. października w Słowie zaś Polskiem dnia 11.

i 15. września — nic też dziwnego, że opinia publiczna jest zaniepokojona tem, co się dzieje w Szczawnicy i żąda szczegółowego wyjaśnienia.

Dziwna zaiste jest protekcya, jaką się cieszy obecny zastępca lekarza zakładowego. Od lat 5-ciu był wniesiony rekurs do Namiestnictwa i do Ministerstwa, a do dziś dnia nie można się doczekać załatwienia tych rekursów. O ile prywatne mam wiadomości, nawet i teraz, kiedy $^2/_3$ członków komisyi zdrojowej uchwaliło rozpisanie konkursu, nie bardzo chętnieby się w Namiestnictwie na to zgodzono, motywując to tem, że i tak będzie wniesiona do Wysokiego Sejmu nowelka do ustawy zdrojowej, lepiej zatem poczekać na mianowanie lekarza zakładowego wedle tejże nowelki. Wejście jednakże tej nowelki w życie nastąpi może za lat dwa, a tymczasem Szczawnica i tak z roku na rok upadająca, pozbawioną jest lekarza zakładowego, którego obowiązki byłyby ściśle kontraktem określone.

Zapytujemy więc c. k. Namiestnictwo, czy zechce:

1. Znieść rozporządzenie przewodniczącego komisyi zdrojowej jako nielegalne;

2. Uznać wniosek podpisany przez $^2/_3$ członków głosujących komisyi zdrojowej jako uchwałę prawomocną.

3. Zezwolić na rozpisanie konkursu już obecnie tak, aby w maju 1905 roku mógł być mianowanym stały lekarz zakładowy.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Jan Stapiński w r.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Oleśnicki, Bohaczewski, Skołyszewski, Mazikiewicz, Żardecki, Potoczek, Szponder, Kramarczyk, Szwed, Korol, Stojałowski, Szajer.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że właściciele gospodarstw wiejskich lub ich synowie powołani bywają jako rezerwiści, lub landwerzyści do ćwiczeń wojskowych a nawet wtenczas, gdy największa praca rolnika się odbywa.

Zważywszy dalej, że przez emigracyę do Prus i za morze ubywa rok rocznie rąk roboczych w kraju i w każdej miejscowości jest brak robotnika, wskutek czego przy najlepszej porze właściciele gruntów własnemi siłami nie są w stanie swej roli uprawić i płodów z niej w swoim czasie i bez poniesienia szkody zebrać.

Zważywszy na koniec, że rezerwiści i landwerzyści, którzy ukończyli trzechletnią a względnie dwuletnią służbę wojskową są już przeważnie uzdonionymi żołnierzami, a powołanie właścicieli gospodarstw rolnych do ćwiczeń wojskowych wobec braku robotnika przynosi w rolnictwie nieobliczone straty.

Dlatego podpisani stosując się do życzenia ludności zapytują:

Czyli Wysoki Rząd jest skłonny rezerwistów i landwerzystów będących właścicielami gruntów wiejskich i małomiejskich, lub synami niezdolnych do pracy rolników, którzy odbyli 3 ch letnią służbę wojskową od ćwiczeń wojskowych uwolnić.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

W. Szwed w r.
interpelujący.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Kramarczyk, Stapiński, Oleśnicki, Potoczek, Stojałowski, Szajer, Bohaczewski, Szponder, Mazikiewicz, Skołyszewski, Wilczkiewicz.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i towarzyszy do JWPana komisarza rządowego w sprawie pokrzywdzonego przez Zarząd kolejowy włościanina Stanisława Kucięby z Dąbrówki p. Mielec.

Dnia 30. października 1903 pojechało kilku gospodarzy po gałęzie do lasu, a między takowymi jadąc nazad przez tor kolejowy w Czarny Stanisław Kucięba i siedząc na drzewem naładowanym wozie, został przez budnika lekkomyślnie zaporą zrzucony tak lekkomyślnie, iż ten na miejscu bez przytomności, a raczej kaleką na całe życie pozostał.

Sługa kolejowy spowodował, iż Kucięba jest kaleką, biodrę ma rozbitą i do śmierci z tego się nie wyleczy.

Pomijając wszelkie szczegóły tej przykrej sprawy podnieść należy, iż sąd tarnowski przyznał swym wyrokiem kalece Stanisławowi Kuciębie choć skromne ale jakie takie odszkodowanie, ale cóż z tego, skoro już rok temu od czasu wydanego wyroku i przyznanego odszkodowania do dziś biedak pozostaje bez niczego.

Prędzej biedny Kucięba, ten ubogi Łazarz przeniesie się na łono Abrahama, nim zobaczy przyznane mu odszkodowanie i wsparwie — pomijając fakt przykry, iż temu nędzarzowi ani płacenie lekarstw, doktora i innych wydatków z kalectwem nie zwrócono.

Na uzwględnienie naprowadzonych okoliczności podpisani zapytują JWPana komisarza rządowego:

1. Czy jest wiadomym o tym przykrym wypadku rzeczonego włościanina?

2. Ponieważ Kucięba błaga litości, czy nie raczy jak najspieszniej JWPan komisarz rządowy zarządzić, co potrzeba, t. j. aby bezpośrednio władza dotycząca przyznane odszkodowanie rzeczonemu kalece zaraz wypłaciła.

Lwów dnia 24. października 1905.

Franciszek Krempa
interpelant.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Szwed, Mazikiewicz, Korol, Stojałowski, Bohaczewski, Stapiński, Szajer, Wilczkiewicz, Skołyszewski, Kramarczyk, Szponder.

Interpelacya

posłów Maryewskiego i Skołyszewskiego do Wydziału krajowego.

Dnia 24. października 1903 r. uchwalił Sejm projekty 3 ustaw zdążających do obwałowania lewego brzegu Wisły od stacyi kol. w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, podwyższenie wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic.

Dnia 3. listopada 1904 r. oświadczył Komisarz rządowy, „że c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 27. maja b. r. l. 11.988 zezwoliło na wykonanie wałów na obydwu brzegach Wisły od Krakowa i Podgórza w dół aż do ujścia Białuchy, z tym dodatkiem, że wały mają być o 50 cm. wyższe po nad najwyższy stan wody z r. 1903. Dlaczego Wydział krajowy z tego zezwolenia nie skorzystał o tem Namiestnictwu nie wiadomo".

Dnia 3. listopada 1904 Sejm uchwala na wniosek posła Maryewskiego rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w r. 1905 przystąpił do budowy na prawym i lewym brzegu Wisły od mostu kolejowego (pod Krakowem) w dół rzeki".

Dnia 11. listopada 1904 r. po przemówieniu posła Piłata cofa częściowo c. k. Komisarz rządowy hr. Łoś swoje oświadczenie z dnia 3. listopada tegoż roku tak „że reskrypt Ministerstwa z 27. maja 1904 roku odnosi się tylko do prawego brzegu Wisły.

Pomimo upływu przeszło dwóch lat, pomimo też, że ta nader ważna dla miasta Podgórza i gmin nad Wisłą położonych sprawa w myśl rezolucyi Sejmu w roku bieżącym wykonaną być była winna, sprawa jak z obecnego sprawozdania Wydziału kraj. widoczne — nie wiedzieć kiedy załatwiona zostanie. Ze względu na uzasadnione silne zaniepokojenie ludności, ze względu na ważność sprawy i niebezpieczeństwo dalszej zwłoki, zmuszeni się czują podpisani zapytać Wydział krajowy:

1. Dlaczego projekty przez Wys. Sejm dnia 24. października 1903 r. uchwalone dotychczas nie uzyskały sankcyi Monarszej i przez to nie mogły być ustawą i zostać wykonanemi?

2. Dlaczego rezolucya przez W. Sejm do Wydziału krajowego dnia 3. listopada 1904 r. uchwalona dotychczas nie została wykonaną?

3. Kiedy pożałowania godny spór pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Wydziałem krajowym ukończonym zostanie (prawdopodobnie ukończonym zostanie).

4. Kiedy przypuszczać należy, że robota rozpoczętą i ukończoną zostanie.

We Lwowie dnia 24. października 1905 r.

Maryewski wr.
Skołyszewski wr.
interpelanci.

Żardecki, Vayhinger, Buynowski, Michalski, Szponder, Tarnawski, Maiss, Tomaszewski, Potoczek, Kramarczyk, Małachowski, Szwed, Stojałowski, Wiśniewski.

Interpelacya

posła Skołyszewskiego, Maryewskiego i towarzyszy do c. k. Rządu.

W lipcu 1903 r. nawiedzioną została Galicya zachodnia szczególnie zaś okolica Krakowa i Podgórza katastrofą powodzi, która wyrządziła tak obu miastom jak i gminom przybrzeżnym obok położonym szkody przez zalew 14.336 morgów, szkody, których wysokość w samych ziemiopłodach wynosiła kwotę 2,867.200 kor. (Sprawozdanie Wydz.

kraj. o obwałowaniu lewego i prawego brzegu Wisły pod Krakowem i Podgórzem z 28. czerwca 1903 r.).

Oprócz tego wyrządził wówczas wylew Wisły znaczne szkody w inwentarzach i milionowe szkody w miastach Krakowie i Podgórzu, których wysokości nawet w przybliżeniu podać niepodobna.

To szkody w majątku ludności — których Wys. Rząd nie był w stanie ani w ułamkowej części odszkodować — które ludność na lat szereg ekonomicznie podcięły, słabszych finansowo zupełnie rujnując.

Oprócz tej, a właściwie w pierwszym rzędzie wymienićby wypadało szkody, jakie wyrządziła powódź niszcząc lub podkopując zdrowie ludności, przeważnie najbiedniejszej, zajmującej mieszkania najniższych poziomów w obu wyżej wymienionych miastach jak i ludności wiejskiej, zmuszonej zimę 1903/4 roku przepędzić w mieszkaniach wilgocią przesiąkniętych.

Zgroza rzeczywistości zmusiła wówczas Wydział krajowy do przedłożenia Sejmowi sprawozdania o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, tudzież o podwyższeniu wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic. Do sprawozdania tego dołączono 3 projekty ustaw, przedłożenie to normujących, które też jednogłośnie przez Sejm dnia 24. października 1903 uchwalone zostały.

Ze sprawozdania przedłożonego wówczas przypominamy, że Wydział krajowy przedstawił, iż przyczyną powodzi był c. k. Rząd, na którego mylnych obliczeniach wbrew opinii Wydziału krajowego opierała się niweletta korony wałów ochronnych (w roku 1896 c. k. Namiestnictwo obliczyło przepływ wody najwyżej na 2.140 m^3, gdy tymczasem obecnie w rozstrzygnięciu sporu pomiędzy gal. oddziałem hydrograficznym, który podał przepływ na 2·250 m^3 a biurem melioracyjnem Wydziału kraj., które podało przepływ wody na 3·880 m^3, c. k. centr. biuro hydrograficzne obliczyło przepływ wody Wisły pod Krakowem na 3·300 m^3), dalej przytaczamy, że projektowane (podług projektu Wydziału krajowego) koszta podniesienia wałów wynosiły dla 3 wyż wymienionych ustaw kwotę 2,330.000 kor., gdyż tymczasem jednorazowa szkoda przez powódź wyrządzona wynosiła kwotę 2,867.200 koron. (W kosztach wymienionych uwzględniono już i budowę muru ochronnego po lewej stronie Wisły pod Grzegórzkami).

Pomimo upływu przeszło dwóch lat, pomimo tego, że podwyższenie wałów przeprowadzonem być miało jeszcze w roku 1904 pomimo też, że Wydz. kraj. w swych sprawozdaniach przedkładał allegata wykazujące, że w celu przeprowadzenia tej piekącej sprawy kilkakrotnie do c. k. Namiestnictwa się odnosił (spr. kraj. biura melioracyjnego z r. 1904 i 1905) — pomimo ciągłej grozy wylewu Wisły a z nim ponownego nieszczęścia — ludność ciągle żyje wśród obawy powtórzenia się katastrofy, która gdyby obecnie się powtórzyła, byłaby dla wielu rodzin wprost katastrofą finansową.

O ile ze sprawozdań Wydziału krajowego i z przemówień p. komisarza rządowego z dnia 3. i 11. listopada 1904 r. przekonać się było można, powodem tego pożałowania godnego opóźnienia był spór techniczny pomiędzy biurem wodnem c. k. Namiestnictwa a biurem melioracyjnem Wydziału krajowego — obecnie zaś jest spór natury finansowej co do rozdziału kosztów budowy pomiędzy kraj i rząd centralny, ewentualnie także strony interesowane. Ponieważ także wytłumaczenie rzeczy, słusznej obawy ludności jedną miarą usunąć nie jest zdolne, ponieważ do uspokojenia zupełnie uzasadnionego wśród ludności oburzenia ścisłe oznaczenie terminu rozpoczęcia robót i ukończenia budowy jest konieczne, ponieważ ważność sprawy wymaga, ażeby powody opóźnienia zostały przez c. k. Rząd uzasadnione, podpisani zapytują:

1. Z jakiego powodu i w jakiej mierze opóźnienie obwałowania Wisły pod Krakowem przez c. k. Rząd spowodowanem zostało.

2. Kiedy przeszkody c. k. Rządu opóźniające wykonanie rzeczonych robót usunięte zostaną.

3. Kiedy ludność może się spodziewać, że spór pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Wydziałem krajowym usuniętym zostanie, a przez to zostanie stworzona możność uzupełnienia budowy, która od samego początku spełniać była powinna swe zadanie.

Lwów, 24. października 1905.

Wik. Skołyszewski, Maryewski

interpelanci.

Żardecki, Michalski, Vayhinger, Maiss, Wiśniewski, Tarnawski, Potoczek, Kramarczyk, Małachowski, Szwed, Stojałowski, Tomaszewski, Szponder.

Interpelacya

posła Franciszya Kramarczyka i towarzyszy do c. k. Rządu we Lwowie w sprawie regulacyi i obwałowania małej Wisły w powiecie Bialskim.

Ponieważ sprawa regulacyi i obwałowania Wisły w powiecie Bialskim wlecze się od kilku lat, do faktycznego rozpoczęcia dojść nie może, gdy tymczasem lata powodzi jak rok 1902, 1903 poczyniły wskutek tego straszne spustoszenia w gospodarstwach rolnych u mieszkańców nadbrzeżnych. Gdy wreszcie pomimo uchwał Wys. Sejmu z d. 4. maja 1900, oraz wyczerpującej interpelacyi z dn. 8. października 1904, tudzież odpowiedź P. komisarza Rządowego na posiedzeniu Sejmu krajowego w dniu 31. października 1904. i zapewnienia w tejże odpowiedzi, że roboty około regulacyi małej Wisły z pewnością z początkiem wiosny 1905. rozpoczęte będą, ze względu na przebyte lata klęski elementarnej.

Ponieważ ale upłynął cały rok 1905. a roboty żadne nie tylko nie wykonane, ale nawet rozpoczęte nie zostały, przez co miejscowa ludność robocza za granicę za zarobkiem się udać musiała, a właścicielom nadbrzeżnych gruntów na rok 1906. grozi nowe niebezpieczeństwo powodziowe, jak to, co dopiero miało miejsce w r. 1902, 1903, dlatego podpisani zapytują:

Wysoki c. k. Rząd

czy nie raczyłby już raz naprawdę zabrać się do tychże robót regulacyjnych i obwałowania małej Wisły w powiecie Bialskim wedle kosztorysów i planów przez c. k. Ministerstwo zatwierdzonych — i to jeszcze obecnie w miesiącu listopadzie i grudniu 1905 ze względu dogodnej pory i suchego materyału w przybocznych stawach, które z wiosną 1906. roku będąc wodą zalane, mogą stanowić znaczne przeszkody do zapoczęcia robót i tychże wykonania, które już ze względu na naglący stan rzeczy koniecznie jak najrychlej wykonać potrzeba.

Lwów, dnia 24. października 1905.

Fr. Kramarczyk
interpelant.

Potoczek, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Bohaczewski, Mazikiewicz, Ostapczuk, Stapiński, ks. Wilczkiewicz, Korol, Skołyszewski, F. Włodek, ks. Szponder, Szwed.

Interpelacya.

Posła Filipa Włodka i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego z powodu wypłacania kwitkami zarobków przez dzierżawcę folwarku Klęczany powiat Gorlice Salomona Kriegera.

Dzierżawca folwarku Klęczany w powiecie gorlickim Salomon Krieger wypłaca robociznę kwitkami jak wzór ten załączony. Kwitków tych nie chce następnie wypłacać gotówką, lecz zmusza do kupna za kwitki owe towary u Lejby Wymisnera w Klęczanach, który oczywiście ciągnie z tego monopolu znaczne zyski. Skarga przeciw temu postępowaniu wniesiona do starostwa w Gorlicach przez Wojciecha Wojnarskiego z Klęczan nie odniosła skutku.

Wobec tego zapytujemy J. W. Pana Komisarza Rządowego, czy zechce wglądnąć w tę sprawę.

Lwów d. 24. października 1905.

interpelant:
Filip Włodek w. r.

Bojko, Stojałowski, Barabasz, Wilczkiewicz Korol, Oleśnicki, Huryk, Potoczek, Bohaczewski, Mazikiewicz, Szwed, Szponder, Krempa, Ostapczuk.

Interpelacya

Posła Krempy i tow. do J. W. Pana Komisarza sądowego z powodu niezałatwienia dotychczas przez c. k. Rząd uchwał Sejmu krajowego z r. 1895, 1897 i 1901, o wykonanie najnoszego rozporządzenia z dnia 4. czerwca 1869. i rozporządzenia całego Ministestwa z dnia 5. czerwca 1869. l. 2354. w sprawie używania języka polskiego w Galicyi.

Powszechne zdziwienie i zaniepokojenie zarazem wywołać musi zachowanie się c. k. Rządu w sprawie stosunków językowych w Galicyi. Ani dobrowolnie, jakto było jego obowiązkiem, ani mimo rozlicznych wniosków poselskich i uchwał Sejmu, nie wykonał dotychczas c. k. Rząd Najwyższego rozporządzenia z dnia 4. czerwca 1869. i wydanego pod dniem 5. czerwca 1869. l. 2354. postanowienia całego Ministerstwa, że władze i urzędy podległe Ministerstwu spraw wewnętrznych wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu i handlu, rolnictwa, obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego mają używać

w służbie wewnętrznej i zewnętrznej i korespondencyach z rządowymi a nie wojskowymi władzami, urzędami i sądami w kraju naszym języka polskiego. Rozporządzenie to miało wedle przepisu §. 6. być wprowadzone we władzach i urzędach podlegających Ministerstwu spraw wewnętrznych i publicznego bezpieczeństwa oraz w sądach z dniem 1. października 1869. zaś we władzach i urzędach podległych Ministerstwu skarbu, handlu i rolictwa w przeciągu lat trzech od dnia ogłoszenia.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem kilkakrotnie przypomniał c. k. Rządowi tę sprawę:

I tak: W roku 1895. Sejm uchwalił:

„Sejm wzywa Rząd, aby się do Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869. i całego Ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869. po myśli i duchu tych rozporządzeń ściśle i bez uchylenia się odbytych postanowień stosował".

W roku 1897. Sejm uchwalił:

„Sejm wzywa ponownie Rząd po myśli Najwyższego postanowienia z 4. czerwca 1869. tudzież całego Ministerstwa z 5. czerwca 1869. (Dz. u. kr. Nr. 24.) wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież c. k. Żandarmeryi w wewnętrznej służbie krajowej język polski jako urzędowy. Zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawą tą stale się zajmował i ze swej strony poczynił odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia wskazanych dążeń i tylekrotnie powziętych rezolucyi".

W roku 1901. Sejm uchwalił:

„Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem wzywa ponownie Rząd, aby wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież w c. k. Żandarmeryi i w wewnętrznej służbie krajowej język polski jako urzędowy, a tem samem zastosował się do Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869. (Dz. u. kr. Nr. 24)".

Wreszcie w roku 1901. Sejm uchwalił:

„Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem wzywa ponownie Rząd, aby po myśli Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869. i rozp. całego Ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869. Nr. 24. Dz. ust. kraj. wprowadził jak najrychlej w urzędach pocztowych, telegraficznych i kolei państwowych oraz c. k. Żandarmeryi język polskl jako urzędowy w służbie wewnętrznej i w korespondencyach z rządowymi a nie wojskowemi władzami urzędami i sądami.

Zważywszy, gdy mimo powzięcia powyższych uchwał przez Wysoki Sejm, mimo starania Wydziału krajowego c. k. Rząd, jak na urągowisko nie raczył nawet dać odpowiedzi na odnośne przedstawienia, gdz do dzisiaj urzędowym językiem kolei, telegrafu, poczty i żandarmeryi jest język niemiecki, gdy to jest samowolnem przez Ministerstwa ukruceniem, Najwyższem postanowieniem nadanych praw krajowi.

Zważywszy iż nawet tak despotyczne państwo jak Rosya zmieniła swe postanowienia na korzyść języka polskiego.

Zapytują podpisani, kiedyż nareszcie spełni c. k. Rząd swój obowiązek i wykona Najwyższe postanowienie z dnia 4. czerwca 1869. i rozporządzenie Ministerstwa z 5. czerwca 1869. l. 2354.

Lwów, 24. października 1905.

Franciszek Krempa
interpelant.

Bojko, Stojałowski, Michałowski, Stapiński, Kolis her, Wilczkiewicz, Potoczek, F. Włodek, Fruchtmann, Wiśniewski, Buynowski, Witosławski, Maiss, Vayhinger, Tarnawski, Huza, Szwed.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja
do Wysokoho c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Płotycza pow. bereżańskoho urjaduje wże 10 lit odna rada bromadska z wijtom Andruchom Kusznir. Po szesty litach urjadowania widbuły nowi wybory, koły odnak tiji dla Andrucha Kusznira wypały nekorystno, wnis win protyw nych protest, w naślidok kotroho po troch rokach doperwa wybory ti zneseno, a rozpysano nowi aż w serpny 1905.

I pry tych wyborach upaw Andruch Kusznir z swoimy stronnykamy, odnak wnis protyw nych znow protest y znow hrozyt' nebezpecznist', szczo urjaduwaty bude ciłymy litamy.

Urjadowanie Andrucha Kusznira jest prjamym rabunkom hromady, a sam Andruch Kusznir zwyczajnym złoczyncem.

Jest win peredowsim nałohowym pijakom i kartiarem, a nadto spronewiryw 2.000 koron z kasy hromadskoji, jak se wykazała lustracyja z Wydiłu powitowoho spowodowana kilkorazowymy proszeniamy hromady czerez Wydił krajewyj. Kromi toho wykryła lustracyja pofalszowanie mnohych pozycyj budżetu.

Suprotyw toho prosiat' pidpysani.

Wysoke Prawytelstwo zwołyt':

1. spowoduwaty jak najskorsze merytoryczne połahodżenie protestu i ukonstytuowanie Rady hromadskoji;

2. zakym se nastupyt', zasuspendowanie Andrucha Kusznira w urjadowaniu;

3. spowoduwaty szczoby nym jak najskorsze zaniałaś c. k. Prokuratoryja derżawna w Bereżanach.

Ołeśnyckyj
interpelant.

Bohaczewskyj, Mazykewycz, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Szponder, Wilczkiewicz, Korol, Kramarczyk, Mohylnyckyj, Stojałowskyj, Szwed, Hlidżuk, Potoczek, Szajer.

Interpelacya

posła Ołesnyckoho do Wp. komisara prawytelstwennoho w sprawi dopowniajuczoho wyboru odnoho człena Rady powitowoi w Horodenci.

Jeszcze tamtoho roku dopustyw sia człen horodeńskoji Rady powitowoji Pałahickyj złoczynu ubijstwa, za szczo jeho okrużnyj Sud w Kołomyji zasudyw na $1^1/_2$ ricznu tiażku wjaznyciu.

Piśla zakona powynen buw Wydił powitowyj w Horodenci sprowokowaty sej czas rozpysanie czerez c. k. Namystnyctwo dopowniajuczoho wyboru w misce człena powitowoji Rady Pałahickoho, kotryj czerez zasud za złoczyn swij mandat stratyw.

Wydił powitowyj, kotromu osobływo teper pid uprawoju buwszoho stryjskoho starosty Niewiadomskoho teperisznoho sekretara Rady powitowoji w Horodenci, kontrola ewentualnoho opozycyonista w Radi powitowij bułaby wydno ne na ruku, wziaw sia odnak na sposoby, szczoby ne dopustyty do dopowniajuczoho wyboru.

I tak najpersze ohołosyw zastupnyk marszałka ks. Bladowski w „Dzienniku polskim", szczo osoba zasudżenoho Pałahickoho ne jest' identyczna z radnym powitowym Pałahickym. Kołyż Wydił „Politycznoho Towarystwa" w Horodenci predłożyw Wydiłowy powitowomu awtentycznyj wyrok sudowyj, to zajawyw p. eks-starosta, a teperisznyj sekretar powitowoji Rady Niewiadomskyj, szczo Wydiłu powitowoho nichto ne wsyłuje do sprowokowania dopowniajuczoho wyboru na powitowoho radnoho, bo se załeżyt' wid dobroji woli marszałka.

Zapytujem prote c. k. komisara prawytelstwennoho, czy c. k. prawytelstwo pomymo prypysu §. 50 o reprezentacyi powitowij ne znachodyt' sredstw do znewołenia Wydiłu powitowoho w Horodenci do poszanowania zakona i sprowokowania rozpysania dopowniajuczych wyboriw na misce stratywszoho swij mandat na człena rady powitowoji Pałahickoho.

Ołeśnyckyj
interpelant.

Bohaczewskyj, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Mazykewycz, Stojałowskyj, Szajer, Kramarczyk, Szwed, Skołyszewski, Szponder, Potoczek.

Interpelacyja

do Wydiłu krajewoho

Ludnist' ruska mista Stryja jest' na poły szkilnyctwa narodnoho w najwysszim stepeny upośliđżena.

Stryj czysłyt' piśla rezultatiw poślidnoji konskrypcyji ludnosty 23 545 a z toho prypadaje na rusku ludnist' 6.645. Szkił narodnych w Stryju jest sim, a imenno: 1) szkoła wydiłowa mużeska im. Adama Mickewycza, 2) szkoła wydiłowa żinocza im. korołewoi Jadwigy; 3) szkoła 4-klasowa mużeska na Łanach im. korola Sobiskoho; 4) szkoła 4-klas. żinocza na Łanach im. cis. Ełysawety; 5) szkoła 4-klas. mużeska im. Franc Josyfa; 6) szkoła 4-klas. żinocza im. Jana Kochanowskoho i 7) szkoła 4-klas. żinocza imeny korołewoi Kingy. Kromi toho jest' nowokreowana szkoła 2-klas. miszana w osadi Zapłatyn należaczij do hromady Stryja — ałe około 5 kilometr. wid mista Stryj widdałenoj.

W szkołach tych jest' w biżuczim roci szkilnim zapysanych uczenykiw wzhladno uczenyc' ruskoji narodnosty w szkoli 1) 168, w szkoli 2) 83, w szkoli 3) 225, w szkoli 4) 163, w szkoli 5) 139, w szkoli 6) 109. w szkoli 7) 135. Zahalne czysło odże wseji mołodiży szkilnoji ruskoji narodnosty w Stryju wi wsich szkołach wynosyt' 952 a imenno 562 chłopciw — a 390 diwczat.

Pomymo seho wełykoho czysła ruskych dityj nema w Stryju ani odnoji szkoły z ruskym jazykom wykładowym.

W r. 1897 wnesło około 200 rodycziw ruskoji narodnosty majuczych dity w szkilnim wici petycyju do Rady mista Stryja o założenie odnoji 4-klasowoji żeńskoji z ruskym jazykom wykładowym w Stryju.

Taja petycyja ne buła dopuszczena na porjadok dnewnyj zasidań rady mista Stryja, a koły interesowani urguwały tuju sprawu w magistrati, diznałyś po kilkoch litach oderżawszy widpowid', szczo petycija — czerez prypadok zhoriła !!

W r. 1903 wnesło znow około 200 otciw dityj w wiku szkilnim ruskoji narodnosty do Rady mista Stryja czerez magistrat petyciju toho samoho zmistu, a riwnoczasno druhu taku samu petyciju do c. k. Rady szkilnoi krajewoi u Lwowi; w kotrij wykazujuczy swoje neczuwane pokrywdżenie na poły szkilnyctwa narodnoho, żadały interwencyi włastyj szkilnych za dla jeho usunenia.

Petycyja do rady mista Stryja ostała bez odwita i uspicha — i ne buła zowsim czerez magistrat postawłena na porjadok dnewnyj rady i w zahali jak nebud' połahodżena.

Zważywszy, szczo neczuwanoju jest' riczeju, szczoby magistrat w takyj sposib zachowuwaw sia suprotyw żadania ciłych sotok horożan mista;

Zważywszy, szczo tilkolitne nepołahodżuwanie podania takoho czysła horożan mista jest' dokazom ne łysz najwyssoho nedbalstwa zi storony tohoż magistratu — ałe i świdomym naruszeniem jeho obowjazkiw urjadowych;

Zważywszy, szczo take traktowanie ciłoi ludnosty ruskoji mista Stryja wykłykaty musyt' oprawdane ohirczenie tojiż ludnosty i na widnosynach mista i powitu wyssze jak 70% ruskoho musyt' nekorystnym widbytyś naślidkamy;

Zważywszy, szczo Wysokyj Wydił krajewyj jako werchowna właśt' magistratu stryjskoho, oden pokłykanyj jest' i maje prawo zarjadżeniem swoim usunuty tuju anomaliju — pidpysani wzywajut' sym Wysokyj Wydił krajewyj, szczoby jak najskorsze pid najstrohszoju otwiczalnostyju prykazaw Magistratowy mista Stryja petycyju Rusyniw seho mista w r. 1903 wnesenu na dnewnyj porjadok narad Rady mista Stryja bezprowołoczno postawyty i toiż merytoryczne połahodżenie spowodowaty.

Ołesnyckyj
interpelant.

Mazykewycz, Bohaczewskyj, Huryk, Ostapczuk, Szponder, Staruch, Barabasz, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Korol, Szwed, Mohylnyckyj, Potoczek, Hlidżuk, Szajer.

Interpelacyja

posła Ołeśnyckoho i towarysziw do p. komisara prawytelstwennoho w sprawi nelegalnoho perewodżenia prawyboriw pry teperisznych prawyborach w okruhach wyborczych Stanisławiw-Rohatyn-Pidhajci-Buczucz i Towmacz czerez c. k. Starostwo w Towmaczy.

Perewiwszy w najnelegalnijszyj sposib prawybory w Tyśmenycy z wykluczeniem sotok ruskych wybirciw wziałoś c. k. Starostwo w Towmaczy do podibnoho chot' szcze brutalniszoho perewedenia prawyboriw w Chocemyry misti świżo do Towmaczczyny pryłuczenim, w kotrim podibni prosto wopijuczi bezprawstwa c. k. Starosty towmackoho jeszcze de teper ne buły widomi.

C. k. Starostwo towmackе rozpoczało peredowsim wid toho, szczo w misti na błyżko 500 wyborciw wyznaczyło wseho do wyboru odnu hodynu, taj to kołyb komisar rozpoczaw ti wybory toczno o 9 hodyni a to zobaczywszy, szczo około urjadu hromadskoho wybirciw z obszaru dwirskoho i żydiw suprotiw piwtora sotki selan trocha za mało, zwolikaw z rozpoczatiem wyboriw aż do 3/4 na 10 aż posesor Wajsman pozwoływ swoich fornaliw i żydiw i tych sejczas wpuszczeno do małeńkoii sali. Toczno o 10 hodyni kazaw p. komisar zastupyty żandarmamy wchid do sali, nedopustywszy do neji a tym samym do hołosowania około 200 wybirciw stojaczych pered lokałem wyborczym.

Piśla §. 28 ustup 6 zakona z 14/6 1896 Cz. 169 W. z. d. maje wybory perewodyty naczalnyk hromadskyj a szczo do komisyi postanawlaje to je §. 7. „die Wahlkomission besteht aus dem Walkomissär und aus zwei vom Gemeindevorsteher bestimmten Mitglider, der Gemeindevertretung.«

W Chocemyry zignorowano si prypysy zakonni wmisto toho, szczoby wijt pokłykaw do komisyi dwoch członiw Rady hromadskoji i sam perewodyw wybory, pokłykaw p. komisar do komisyi za poradow pysara hromadskoho wijta Mychajła Ponu i nebramotnoho Matja Borotnyka.

Wyboramy kermuwaw sam p. komisar starajuczyś jawno ne dopustyty wyborciw ruskych do hołosowania i okrużywszyś w tij ciły samymy żydamy. Świaszczennyka ruskoho Kotowa, wyborcia Josyfa Kruchowskoho wyprosyw zaraz p. komisar z sali wyborczoji pid pretekstom szczo: „będzie za ciasno“

i koły si wyjszły sejczas zamkneno wchid żandarmamy, żydy ostałyś w sały. Koły świaszczennyk Kotiw wydiaczy bezprawstwo komisara — za wyniatkowym pryzwołeniem żandarma i komisara — uwijszow do sali i predstawyw komisarewy, szczo prawyborci, kotrych win pry zapertych dwerach staw po 10 hodyni widczytuwaty z listy, stojat pered dweryma, szczo ich żandarmy ne wpuskajut, tohdy komisar widpowiw cyniczno „szczo wyborci pered dwermy tak samo jakby doma sydiły.“

Wyborciw z swojeji partyji jak policyjanta Andreja Buczyńskoho i Petra Kornuta wpuszczeno do sali wyborczoji druhymy dwermy, a koły wyborcia ruskyj Nykoła Juzyk czujuczy, szczo jeho poczytujut' staraw sia protysnutyś pomiż żandarmy do sali wyborczoji — nastawyw protyw neho żandarm swij bagnet.

P. Komisar pozwalaw protyw postanow § 29. ustup 5. hołosuwaty na partiju prawytelstwennu ne czerez poimenowanie poodynokych wyborciw ałe wystarczyło skazaty „hołosuju tak samo jak Petro Kornuta a inodi piddawaw jeszcze komisar „a może na naczalnyka“.

Wsi powysszi obstawyny dokazuje sia świdkamy O. Iliow Kotowym, Josyfom Kruchowskym, Nykołow Juzykom, Mychajłom Pona Dmytra, Prokopom Ostafijczukom i Iwanom Pona z Chocemyra.

Koły prawyborci O. Kotiw i tow. pryjichały do p. starosty Swobody żałuwatyś na nelegalnist' perewedenych wyboriw, staw ich p. starosta uspokojuwaty takymy słowamy „ależ to taka bagatela, proszę tym razem przebaczyć, ja już na drugi raz sam przyjadę i wybory legalne przeprowadzę“.

Tak otże łukawstwo p. komisara staraje̊ś p. starosta zaterty jeszcze łuczszow perfidyjew. Podajuczy se do widomosty Świtłoho c. k. Namisnyctwa zapytujut' pidpysani:

I. Czy c. k. Namisnyctwo ne maje syły, czy ne maje ochoty powzderżaty i tak wże skompromitowanoho c. k. Starostu Swobodu wid formalnoji naruhy nad zakonom?

II. Czy dumaje c. k. prawytelstwo krajowe zastawyty toho c. k. Starostu do uneważnenia nelegalnych wyboriw w Chocemyry, Tyśmenycy i druhych zaprotestowanych wyboriw.

Ołeśnyckyj

interpelant.

Bohaczewskyj, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Mazykewycz, Stojałowskij, Szajer, Szponder, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Mohylnyckyj, Skołyszewski.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

C. k. Sud powitowyj w Zołoczewi Widdił V. zażadaw w sprawi opikuńczij R. V. 90/3 wid hr. kat. parocha w Hołohorach wypownenia wykazu datamy urodżenia dityj bł. p. Justyny Czerewko i prysław jemu w tij ciły formular polskyj.

Paroch zwernuw jeho z proszeniem o formular ruskyj. C. k. Sud pow. w Zołoczewi wmisto spownyty se bażanie, do czoho buw po mysły obowjazujuczych zakoniw obowiazanyj, widdaw tuju sprawu c. k. Starostwu w Zołoczewi, kotre zasudyło za se hr. kat. parocha w Hołohorach reskryptom z 3. serpnia 1904 cz. 17.805 na karu 50 Koron. C. k. Namisnyctwo u Lwowi reskryptom z dnia 11. padołysta 1904 cz. 150.333 zatwerdyło se oreczenie i pry tim orekło, szczo paroch hr. kat. jako funkcyonar derżawnyj obowiazanyj umity po polsky i po polsky urjadowaty, a to na osnowi reskryptu Ministerstwa Stanu z 15. marta 1861 cz. 2.178.

Zważywszy, szczo sej reskrypt obowiazku takoho na ruskoho parocha zowsim ne nakładaw, zważywszy, szczo w tim słuczaju postupyw neprawno peredowsim c. k. Sud powitowyj w Zołoczewi, kotryj obowjazanyj buw własne z hr. kat. Urjadom parochialnym po ruske perepysuwatyś, szczo prawylno wsi inszi Sudy w Hałyczyni diłajut'; zważywszy, szczo c. k. Starostwo w Zołoczewi ne mało zowsim kompetencyi miszatyś w tuju sprawu, kotra należała do Sudu i w toku instancyj sudowych powynna buła buty poriszena, a tym samym i oreczenie c. k. Namisnyctwa z 11. padołysta 1904 cz. 150.333 okazujeś bezpidstawnym — zapytujut' pidpysani:

1) Czym oprawdaje c. k. Prawytelstwo se protywzakonne postupowanie?

2) Czy skłonne jest c. k. Prawytelstwo użyty riszuczych mir, szczoby na buducze zapobihło toho roda naruszeniam praw jazykowych ruskych horożan kraju?

Ołeśnyckyj

interpelant.

Bohaczewskyj, Mazykewycz, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Szponder, Wilczkiewicz, Korol, Mohylnyckyj, Stojałowskij,

Szwed, Potoczek, Hlidzuk, Szajer, Kramarczyk.

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi własnowilnoho postupowania Wydiłu powitowoho w Dołyni w hromadi Pidbereż, powitu Dołyńskoho.

Hromada Pidbereż powitu Dołyńskoho maje staru szkołu nad młyniwkoju. Pry bilszych powiniach buwaje woda w szkoli, a kromi toho taja szkoła wże je i za mała i hromada musyt wynajmaty chatu pid druhu klasu. Prote pered hromadoju stoit budowa nowoi szkoły.

Pozajak ohorod Mychajła Ołeksyna buw wystawłenyj na licytacyju prote zwerchnist hromadska wijszła w perehowory z Mychajłom Ołeksyn i kupyła toj ohorod około $1^3/_4$ morga za 1.800 koron, a rada hromadska na zasidaniu dnia 5. marta 1905 zatwerdyła to korystne kupno i widnesła sia do Rady powitowoji w Dołyni o zatwerdżenie toho kupna. Odnakoż Wydił powitowyj w Dołyni riszeniem z dnia 5. maja 1905 ne tilko szczo toho kupna ne zatwerdyw, ałe jeszcze i wijta Fedia Korpana na karu 40 koron zasudyw.

Wijt Fed' Korpan pid dnem 29. maja 1905 widkłykaw sia do pownoi rady, kotra odnakoż takoż neprawnu uchwału Wydiłu powitowoho zatwerdyła.

W wydu toho hromada Pidbereż pozbawłena na dowhi lita hruntu pid szkołu, ba pozbawłena i samoi szkoły, wystawłena na wydatok wynajmowania chaty na szkołu, a w konec i ochoty staraty sia o proświtu i szkołu.

W wydu toho zapytujut' pidpysani: Czy widome Wysokomu Wydiłowy krajewomu take własnowilne a szkidływe postupowanie Wydiłu powitowoho w Dołyni i szczo dumaje zarjadyty, szczoby tojeż ukorotyty?

Bohaczewskyj

interpelant.

Korol, Mazykewycz, Ołeśnyckyj, Stapiński, F. Włodek, Krempa, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Potoczek, Bojko, Mohylnyckyj, Szwed.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. (*Al. 459*).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy odesłać sprawozdanie to do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Buynowskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy. (*Al. 460*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo!

Niezbędna potrzeba powiększenia płac nauczycieli w kraju naszym staje się coraz powszechniejszą. Tę niezbędną potrzebę uznawała lewa strona tej Wys. Izby zawsze, a okoliczność, że i prawa strona tej Wys. Izby doszła do tego przekonania, napawa nas niepłonną nadzieją, że sprawa pomyślnie zostanie załatwioną. Już rzecznik tamtej strony Wys. Izby, wielce szan. pos. Jaworski powiedział w uzasadnieniu swego wniosku, że legenda o nauczycielu o rumianej twarzy i wesołem obliczu zniknęła. Ja będę skromniejszym, jak to na demokratę przystało i wyrażę życzenie, ażeby ta legenda rzeczywiście zniknęła.

Wiemy wszyscy, że płace nauczycieli naszych są niższe, niż płace sług rządowych i innych funkcyonaryuszów publicznych najniższej kategoryi i dlatego nauczyciele przy pierwszej nadarzonej sposobności przechodzą do innych zawodów.

Ponieważ jednak wszystkie nasze starania o polepszenie płac nauczycieli rozbijały się dotąd o brak środków finansowych kraju, przeto obawiam się, że te słuszne wymagania nauczycielstwa nie będą mogły

być spełnione z końcem r. 1910, kiedy kraj uzyska nowe źródło dochodów z opłat szynkarskich i z podwyższenia opłaty konsumcyjnej od piwa.

Ponieważ zaś głodnemu ciężko czekać, gdy mu głód dokucza, a przestrzeń czasu pięciu lat jest bardzo znaczną, głód zaś wytwarza gorycz do społeczeństwa, które — powiedzmy — nie może go zaspokoić, a już powiedziano w tej Wysokiej Izbie, że w interesie społeczeństwa leży, aby nauczyciel jadem goryczy nie zatruwał dzieci naszych, a zatem nie narażał przyszłości kraju na niebezpieczeństwo, przeto nie dziwcie się Szan. Panowie, że posypały się wnioski, zwłaszcza posłów miejskich, o przyznanie nauczycielom szkół ludowych w całym kraju, zwłaszcza zaś w dawnych miastach obwodowych dodatków drożyźnianych, ażeby dolę tych, od których dużo wymagamy, a którym mało dajemy, już od r. 1906 można polepszyć.

Jak ta sprawa jest pilną, najlepszy dowód mamy we wniosku postawionym z tamtej strony Wys. Izby; pp Jaworski, Leo, Federowicz i inni żądają bowiem w swym wniosku (*czyta*):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną jeszcze w ciągu obecnego obradowania Sejmu przedstawił Sejmowi wnioski mające na celu przyjście z pomocą nauczycielstwu krakowskiemu z powodu panującej drożyzny«.

Ci Szan. Panowie żądają przyznania dodatku drożyźnianego dla Krakowa, jednak wątpię, żeby znalazł się ktoś w Wys. Izbie, któryby podał w wątpliwość twierdzenie, że takie same powody do przyznania tego dodatku w całym kraju, a przynajmniej w miastach dawniej obwodowych, gdyż taka sama drożyzna jak w Krakowie panuje i w Tarnowie, Samborze, Drohobyczu, Przemyślu, i w wielu innych miastach.

Dlatego też koledzy moi klubowi, pp. Małachowski i Głąbiński w uzasadnieniu wniosku swego z 14. b. m., w którym żądają uregulowania płac nauczycieli ludowych i wydatnej pomocy dla nich już od r. 1906, powiedzieli, (mianowicie powiedział to p. Małachowski), że żąda tego polepszenia i pomocy w formie przyznania dodatku drożyźnianego od r. 1906.

Za wnioskiem tym poszły wnioski innych posłów miejskich, — i tak, jak zeszłego roku, z powodu klęski posuchy mieliśmy kilkadziesiąt wniosków osobnych niemal z każdego powiatu, tak mamy teraz cały szereg wniosków posłów miejskich o przyznanie dodatków drożyźnianych dla nauczycielstwa ludowego.

Aby powódź tych wniosków zatamować, porozumiałem się z kolegami posłami miast Tarnowa, Drohobycza, Podgórza, Brzeżan, Złoczowa, Jarosławia, Kołomyji — stawiamy również żądanie przyznania dodatku drożyźnianego dla nauczycieli szkół ludowych w całym kraju począwszy od r. 1906 w wysokości 25% płacy, wliczalnej do emerytury.

Jestem daleki od tego, ażebym przypuszczał, że mężowie, którzy o tych wnioskach komisyi rozstrzygać będą, mogli się kierować tem, który poseł wniosek postawił, gdyż z dawnych dziejów sejmowych powziąłem przekonanie, że komisya budżetowa zawsze kierowała się sprawiedliwością, a nie ubocznymi względami.

Dlatego sądzę, że mogę z całym spokojem oczekiwać przedłożenia komisyi w tej sprawie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich. (*Alleg 461*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos członek Sejmu, rektor Gluziński.

Członek Sejmu rektor doktor **Gluziński**.

Wysoka Izbo!

Proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej. Motywa wniosku napisałem i są one wydrukowane. Rzecz nie jest nowa i była już w tym W. Sejmie podnoszona, dla tego sądzę, że więcej mówić nie potrzebuję, a pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie desinfekcyi używanej odzieży. (*Alleg. 462*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Wurst.

P. **Wurst**. Wysoka Izbo!

Wiadomo, że jednym z najlepszych przenośników zarazka chorób zakaźnych jest odzież i bielizna po chorych, o ile nie podlega desinfekcyi.

Desinfekcya ta jednak odbywa się zwykle niedostatecznie, a to bądź z powodu trudności technicznych, bądź z tego powodu, że do wiadomości władz powołanych nie dochodzą doniesienia o istnieniu choroby epidemicznej. Jeżeli jednak starzyzna używana przez chorych, bielizna ich, przechodzi albo drogą darowizny, albo drogą przetargu z ręki do ręki, to usuwa się z pod kontroli władz i tu zaradzić złemu nie zdołamy. Stanowi ona jednak przedmiot handlu w składach koncesyonowanych — i tą drogą rozchodzą się choroby zakaźne po kraju i tu postanowić należy środki usuwające to niebezpieczeństwo. — Używana odzież przychodzi u nas do obrotu handlowego nie tylko przez zakupy w kraju, ale wielka jej ilość, bo całe wagony przychodzą do nas z zagranicy, mianowicie z Węgier i krajów zachodnich monarchii i w ten sposób dostajemy gruźlicę z krajów zachodnich austryackich, a ospę i tyfus z południowych krajów węgierskich.

Ażeby więc temu złemu zapobiedz, należałoby wydać ustawę, któraby unormowała, iżby każda sztuka, przeznaczona do obrotu w handlu była oznaczona plombą, na dowód, że została poddaną należytej desinfekcyi.

W tej myśli postawiłem mój wniosek — a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych I. klasy. (*Alleg. 463*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Jan Gnoiński.

P. Jan **Gnoiński**. Wysoka Izbo!

W budżecie krajowym na rok bieżący obliczono wszystkie wydatki na 27,211.000 kor., w tem wynosić mają wydatki na oświatę i na cele humanitarne, utrzymanie pomników i zakładów dobroczynności 13,950.000 kor., wydatki zaś na komunikacye i cele gospodarstwa krajowego w najszerszem tego słowa znaczeniu, na melioracye rolne, gospodarstwo przemysłowe itd. wynoszą 8,084.000 kor. — to znaczy, że na wydatki, niezawodnie bardzo użyteczne, a nawet koniecznie potrzebne, wydajemy 51% całego budżetu, na to zaś, co może przyczynić się bezpośrednio do zwiększenia bogactwa krajowego, do zwiększenia zasobów materyalnych i zwiększenia siły podatkowej, wydajemy o 22% mniej, to znaczy tylko 29%. Jestem przekonania, że społeczeństwa bogate dochodzą zawsze do wysokiej kultury i oświaty — lecz sama oświata nie wystarczy, ażeby uczynić społeczeństwo bogatem, jeżeli inne warunki nie są potemu. Jestem przekonania, że bardzo szerokie należy kłaść fundamenta dobrobytu, jeżeli mamy stawiać na nich gmach oświaty.

Kraj w ostatnich czasach robi, co tylko można w granicach swoich zasobów finansowych, ażeby rozszerzać i powiększać ten gmach, lecz obawiam się, że zamało uwagi łoży na pogłębienie i na rozszerzenie tych fundumentów, na których gmach stoi; obawiam się, że przez to zamożność kraju się nie powiększy, a znaczna część ofiar, łożonych na cele oświaty, pójdzie na marne.

Przypatrzmy się, jaką drogą kraj poszedł? Jeżeli cały 40-letni okres autonomiczny, który właśnie dobiega do końca, podzielimy na peryody 10-letnie, to przekonamy się, że w pierwszem dziesięcioleciu wydatki na oświatę i cele humanitarne wynosiły 7%, w drugim 13%, w trzecim blisko 20%, a przy końcu czwartego 51% wszystkich wydatków.

Równocześnie wydatki na gospodarstwo wynosiły w pierwszem 10-leciu 1%, w drugiem 8%, w trzeciem 15%, a obecnie 15·8%. Jednocześnie wydatki na komunikacye, które w pierwszym 10-leciu wynosiły 36%, spadły następnie na 22%, później na 16%, a obecnie wynoszą 13·8% całego budżetu wydatków. Więc jednocześnie z bardzo szybkim wzrostem wydatków, niewątpliwie koniecznych, lecz takich, które nieoddziaływają wprost na zwiększenie się zasobów gospodarstwa krajowego, wydatki właściwe na gospodarstwo, a między innemi i na komunikacye stale spadały i to bardzo znacznie.

Zdaje mi się, że droga, którą kraj poszedł, nie jest właściwą i że należy z całą usilnością pracować nad wzmocnieniem siły podatkowej kraju, gdyż inaczej kraj nie po-

doła tym stale zwiększającym się wydatkom we wszystkich rubrykach budżetu krajowego i w rubrykach nowych, które niezawodnie w dziale oświaty w przyszłych budżetach pojawić się muszą.

Od dłuższego czasu widzimy na polu rozwoju komunikacyj w kraju pewien zostój. Kraj nowych dróg nie buduje a również i w budowie kolei w kraju od pewnego szeregu lat nie rozwija się żywszej akcyi.

To co się dzieje zawdzięczamy inicyatywie powiatów a po części inicyatywie prywatnej.

Zastanawiając budowę dróg krajowych przerzucono cały ciężar wykończenia sieci drogowej na powiaty i gminy.

Gdy wszystkich dróg w kraju jest wedle dat statystycznych około 45.00 kilometrów, kraj wybudował 180 kilka t. zn. zaledwie 4% podczas gdy całych 96% tej pracy przerzucono na powiaty i gminy.

Według informacyi, które mogłem zasięgnąć w biurze statystycznem wybudowano dotychczas 4.500 km. z górą dróg powiatowych i gminnych pierwszej klasy, pozostaje zaś do wykończenia dróg obu tych kategoryi z górą 6 000 km.

Jest to ciężar, któremu siły finansowe powiatów bezwarunkowo nie sprostają, gdyż już dziś wydatki na konserwacyę dróg już wybudowanych rosną tak szybko i wymagają nakładania tak znacznych dodatków do podatków, że wielka liczba powiatów dla zebrania funduszów na budowę dróg nowych i na wykończenie już rozpoczętych, musi zaciągać pożyczki.

Że tak jest istotnie dowodzi ta okoliczność, że niektóre powiaty chcąc dokończyć budowę dróg, zmuszone były wchodzić w układy z instytucyą finansową, która dla wykończenia drogi udzielała pożyczki rozkładając ją na cały szereg anuitetów pod korzystnymi warunkami.

Że tak jest dowodzi i ta okoliczność, iż w każdym roku wpływa coraz więcej petycyi domagających się podniesienia subwencyi z 25% względnie 40% na 60% alboteż i wyżej, bądź też proszących o przyjęcie na etat krajowy pewnych dróg, które dotychczas figurowały jako drogi powiatowe.

Sprawa wykończenia sieci drogowej nabiera z każdym rokiem większego znaczenia a muszę to podnieść także i z tego powodu, że coraz więcej zastosowywane bywają różne nowe siły do przewozu ciężarów po zwykłych gościńcach. Coraz to więcej wchodzą w użycie motory różnego rodzaju, obecnie zagranicą, ale z pewnością nastąpi to wkrótce i u nas, wobec czego należy się tembardziej starać o wykończenie sieci drogowej, tudzież o utrzymanie ich w dobrym stanie, jak to się dzieje za granicą.

W ostatnich czasach zwrócono uwagę na melioracye i zdaniem mojem zupełnie słusznie. Lecz jeżelibym miał orzec, którą sprawę uważam za ważniejszą i pilniejszą czy sprawę melioracyi czy też sprawę dokończenia komunikacyi nie wahałbym się oświadczyć za tą ostatnią.

Melioracya podnosi niezawodnie o znaczny procent wydatność i urodzajność meliorowanej parceli i w tym samym stosunku podnosi także i jej wartość, lecz droga poprowadzona w okolicy, gdzie jej dotychczas nie było, obniżając koszta przewozu na znacznej bardzo przestrzeni i w znacznym bardzo okręgu gmin, które do tej drogi grawitują podnosi wprawdzie tylko o kilka procent wartość produkcyi, ale podnosi równocześnie wartość całej produkcyi rolnej i przemysłowej, a ponadto w wielu bardzo wypadkach stwarza możność powstania nowych rodzajów przemysłu.

W każdym razie i jedna i druga sprawa zasługuje, ażeby się nią zająć, i jedna i druga sprawa jest bardzo ważną i pożyteczną i zasługuje na to, ażeby się nią zajęły oba czynniki, t. j. kraj i państwo, ponieważ jedna i druga prowadzi do wzmocnienia siły podatkowej w kraju.

Rozwinięcie szerszej akcyi na polu komunikacyi uważam za rzecz bardzo nagłą, a dążyć do tego możemy tem śmielej, iż da się to uczynić bez nakładania nowych ciężarów na kraj.

W rubryce VIII. wydatków w poz. 225 wstanioną jest kwota 1,000.000 K jako subwencya dla dróg powiatowych i gminnych. Otóż proponuję, ażeby zaciągnąć pożyczkę w takiej wysokości, aby ten milion koron wystarczył na oprocentowanie i amortyzacyę tej pożyczki.

Jeżeliby subwencyi udzielano do wysokości maksymalnej 75%, — co naturalnie nie może być regułą, — to w każdym razie możnaby udzielić przeszło 20 milionów, za które w przeciągu 5 czy 6 lat możnaby wybudować 2500 kilom i więcej a przez to cała sprawa posunęłaby się bardzo żywo naprzód.

W myśl tych uwag proszę o przyjęcie mego wniosku i rozważenie moich myśli, które tu podniosłem, a pod względem for-

malnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o rozpoczęcie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce jeszcze w ciągu r. 1905. (*Aleg. 464*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat tak powiaty jak i miasta interesowane budową kolei prowadzącej ze Lwowa do Podhajec robiły różne zabiegi ażeby ich usiłowania uwieńczone zostały skutkiem dodatnim.

I rzeczywiście dzięki ofiarności Wysokiego Sejmu, jakoteż własnym zabiegom mają do zawdzięczenia, że stało się zadość wszelkim warunkom, jakie Rząd wyznaczył co do swojej subwencyi.

Należało się tedy spodziewać, że, skoro Rząd uznał te wszystkie swoje warunki za spełnione i skoro nawet przystąpił do wydania koncesyi, w ślad za tą koncesyą nastąpi rozpisanie robót i że nastąpi budowa sama.

Tymczasem dwa miesiące już mijają, a roboty się nie rozpoczęły, a mamy zupełnie uzasadnioną obawę, że rząd sprawę tę odwlecze aż do wiosny roku przyszłego, a wskutek tego budowa kolei rozpocznie się dopiero w lecie.

Załatwienie takie tej sprawy byłoby i jest dla powiatów interesowanych i dla miast wielce uciążliwe.

Z jednej bowiem strony opóźni się komunikacyę, której tak dawno pragniemy, a ponadto jesteśmy w tem przykrem położeniu, że mamy liczne zastępy robotników, które w tem przekonaniu, że robota się wkrótce rozpocznie, bez zajęcia wałęsają się po miastach i po powiatach.

Sprawa ta żywo interesuje kraj cały, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że poważna inwestycya 15 i pół miliona koron ma doznać opóźnienia o cały rok, a tem samem i korzyści o cały rok się spóźnią.

Dla tej przyczyny wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej, a w szczególności jeszcze w ciągu roku 1905 przystąpił do rozpoczęcia budowy kolei lok. Lwów-Brzeżany-Podhajce przynajmniej na częściowej przestrzeni Brzeżany-Potutory-Podhajce.

Pod względem zaś formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Maissa o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szkolny 1905/906 dodatku drożyźnianego w wysokości 20% płacy. (*Aleg. 465*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Maiss.

P. Maiss. Wysoki Sejmie!

Wobec wniosku kolegów Vayhingera i Buynowskiego, zdaje się, że odpada potrzeba stawiania dalszego szeregu wniosków tego rodzaju, ale skoro obecnie jestem przy głosie, to stwierdzam, że drożyzna tak samo wielką jest w stolicach kraju jak i na prowincyi i nie robi różnicy, czy to jest nauczyciel z Krakowa, czy ze Lwowa, czy z prowincyi.

Jeżeliby wogóle nauczycielstwo stolic obydwóch znalazło się w tem szczęśliwem położeniu, że nabyłoby dodatki drożyźniane, to zdaje się nie od rzeczy będzie poprosić Szanowną Komisyę budżetową, żeby nareszcie i o tych maluczkich z prowincyi nauczycielach zapomnieć nie zechciała.

W ten sposób kończę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich. (*Aleg. 466*).

Dla uzadnienia wniosku głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój żąda rzeczy tak słusznej tak sprawiedliwej i tak godziwej, że motywowanie jego jest rzeczą bardzo łatwą.

W myśl ustawy obowiązującej dzielą się płace nauczycielskie na 4 kategorye. Do pierwszej należą nauczyciele we Lwowie i Krakowie do drugiej większe miasta prowincyonalne, do trzeciej miasteczka, do czwartej wsie.

Intencyą ustawodawcy przy tym podziale płac nie było wymierzać płace według prac nauczycielskich, przeciwnie płace stoją w odwrotnym stosunku do pracy.

Najcięższą jest praca nauczyciela na wsi, ciężką po miasteczkach, najłatwiejszą zaś praca jest w miastach stołecznych. (*Głosy: Bardzo słusznie*) a nadto nauczyciel w szkołach wiejskich pracuje w warunkach najbardziej uciążliwych, najbardziej niehygienicznych, które jego zdrowie i siły podkopują a często o śmierć przedwczesną go przyprawiają. (*Głosy: Bardzo słusznie!*).

Podstawą do podziału płac na klasy była różność stosunków drożyźniauych w rozmaitych miejscowościach kraju.

Otóż przy tym podziale płac na klasy zaliczono gminy podmiejskie miast stołecznych i niektórych miast większych prowincyonalnych do rzędu płac klasy czwartej.

Już podówczas podział ten nie był racyonalny; ale owe podmiejskie gminy były w owym czasie jeszcze przynajmniej podobne do małych miasteczek Dzisiaj te podmiejskie gminy miast stołecznych są bezsprzecznie bezpośrednim dalszym ciągiem miast, z któremi graniczą n. p. w Krakowie, Zwierzyniec. Tam nikt nie widzi różnicy, gdzie się kończy Kraków, a zaczyna Zwierzyniec, że w owej gminie już nie włada prezydent miasta Krakowa, ale wójt gminny. Podobnie ma się rzecz z innemi gminami pod Krakowem, jak n. p. Grzegórki, Krowodrza, Czarna Wieś i inne.

Otóż jest rzeczą niesłuszną, że w tych gminach podmiejskich nauczyciele pobierają płace takie jak w zapadłych wioskach górskich, a mniejsze jak n. p. w Baranowie lub w Budzanowie.

Drożyzna w tych gminach podmiejskich jest prawie taka sama jak w miastach przyległych, chyba o tyle mniejsza, że odpada dodatek akcyzowy i to niezupełnie, bo gminy te są objęte częściowo rejonem akcyzowym miast zamkniętych. Jakże można żądać, aby nauczyciel takiej gminy podmiejskiej miał taką samą płacę, jak nauczyciel w zapadłej górskiej wiosce mający mieszkanie w naturze, gdzie można zresztą za kilkanaście koron rocznie nająć mieszkanie, podczas gdy w gminie podmiejskiej najskromniejsze mieszkanie złożone z 2 pokoi i kuchenki kosztuje co najmniej do 50 K. miesięcznie. Ale nawet i ubranie takiego nauczyciela, jego żony i dzieci musi kosztować więcej, aniżeli w gminie wiejskiej.

Słyszałem z ust bardzo poważnych zarzut, że rzeczywiście tak źle nie jest w tych gminach podmiejskich, skoro na jedną wolną posadę podaje się takie mnóstwo kandydatów.

Rzecz naturalna, że każdy spieszy do centrów kultury, a kto ma dzieci, które chce posłać do szkół wyższych ciągnie chętnie do miasta, aby ułatwić sobie wychowanie dzieci. Nadto łudzi się taki nauczyciel nadzieją zarobku ubocznego, nadzieją uzyskania lekcyi lub jakiego zarobku biurowego.

Tymczasem rzecz się ma tak, że wprawdzie taki nauczyciel ma blisko wyższą szkołę dla swoich dzieci, ale nie ma tych dzieci czem wyżywić i przyodziać.

Zarobki te nie są znów tak częste przy tak wielkiej konkurencyi.

Jeżeli co rok Wysoki Sejm słyszy skargi na los nieszczęsny nauczycielstwa ludowego, to z wszystkich krzywd, jest ta najwidoczniejsza, najboleśniejsza, jeżeli się zważy, że taki nauczyciel, który mieszka wprawdzie na Czarnej wsi, która jednak nie jest ani czarną, ani wsią, ale dalszym ciągiem Krakowa, widzi, że kolega jego w Krakowie ma płacę dwa razy większą. Jeżeliby inaczej przy wymiarze płac brać za podstawę nazwę miejscowości to Zwierzyniec, który nazywa się Półwsie zwierzynieckie, powinien mieć płacę przynajmniej 6-tej klasy — bo według nazwy nie jest nawet całą wsią a w rzeczywistości jest ta miejscowość dalszym ciągiem miasta Krakowa.

Rzecz jest tak jasna, że byłoby to poprostu aktem sprawiedliwości, aby w tych gminach podmiejskich krakowskich, lwowskich i innych miast na prowincyi, zaliczono nauczycieli do wyższej klasy płac.

Ponieważ pora jest już spóźniona i wiem, że na poczekaniu takich rzeczy się nie załatwia, więc proponuję, by Wydział kraj. rozpatrzył tę sprawę i na najbliższej sesyi projekt przedłożył. (*Brawa*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o podwyższenie subwencyi dla Kółek rolniczych. (*Alleg. 467*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Ani przez zarząd główny Tow. Kółek rolniczych, ani przez jego członków pojedynczych, nie byłem wezwany do postawienia wniosku będącego na porządku dziennym.

Uczyniłem to z własnej woli, na podstawie własnego przeświadczenia, że sprawę tę w sposób wskazany wnioskiem już raz załatwić należy.

Mianowicie chodzi nam o to, aby Towarzystwo Kółek rolniczych, skoro już opinia ich jest ustalona, ich sprawność w działaniu stwierdzona, rozwój ich i spopularyzowanie wśród włościaństwa dostateczne, aby one mogły podjąć zastępstwo wszystkich interesów rolniczych drobnych właścicieli — abyśmy uznali tow. Kółek rolniczych za reprezentacyę interesów włościan i abyśmy je wyposażyli w te środki, które dla podołania temu celowi będą potrzebne. — Dotychczasowa bowiem dotacya jest tak drobna w stosunku do pracy, którą one podejmują i którą podjąć muszą, że absolutnie im nie wystarcza i wydatnie podniesioną być powinna. Tem więcej należy tę rzecz traktować gorąco i ciepło, że uważam załatwienie jej w ten sposób, aby rzeczywiście cała akcya rolnicza dla włościaństwa zkoncentrowała się w Kółkach rolniczych, może i krajowi i Wydziałowi krajowemu i budżetowi przynieść znaczną ulgę i pomoc.

Nie dalej, jak wczoraj słyszałem, że wogóle nieszczęściem Austryi, a także i nieszczęściem Galicyi jest biurokracya, której jesteśmy świadkami we wszystkich dziedzinach, na wszystkich polach pracy. — Tak więc zależy mi na tem, aby z Wydziału krajowego zdjąć te wszystkie drobne czynności, których ewidencya wymaga dużej pracy, a które powinny być załatwione bez biurokratyzmu.

Wydział krajowy jako instytucya podlegająca w całości naszej kontroli, jako instytucya, która ma dużo innych spraw do załatwienia, który już i tak jest przeciążony pracą, ma w wysokim stopniu utrudnioną kontrolę nad stosunkami spraw rolniczych włościaństwa.

Uważam dalej, że koniecznem jest uznanie Kółek rolniczych za reprezentacyę interesów włościańskich także i w tym celu, aby nie rozdrabniać i nie marnować — przepraszam, jeżeli słowo moje jest za mocne, — niewłaściwie tych skromnych funduszów, jakie mamy do dyspozycyi.

Wspomnę np. o ostatniej akcyi ratunkowej z powodu zeszłorocznej posuchy. — Akcya koncentrowała się aż w 3 centrach, w 3 towarzystwach, tj. w Kasach Raiffeisenowskich, w Kółkach rolniczych, Tow. gospodarskiem i rolniczem. — Że przy takim sposobie pracy nieuniknione są znaczne straty i koszta, któreby się dały usunąć, to jest rzeczą tak jasną, że tłumaczyć tego nie trzeba.

Sądzę i jestem przekonany, że gdyby cała ta akcya ratunkowa znalazła się była w ręku Tow. Kółek rólniczych, to mielibyśmy z tego wielorakie korzyści

Po piewsze, Kółka rolnicze miałyby możność rozszerzenia akcyi w sposób jak najkorzystniejszy, bo mają rozciągniętą sieć swej organizacyi po całym kraju.

Po drugie, że biuro patronatu, które ma tak wielkie zadanie, tak dużą pracę, i cele jeszcze nieosiągnięte, bo dalecy jesteśmy od tego, czego się po nich spodziewamy — zyskałoby na tem niewątpliwie, gdybyśmy ludzi tam zajętych nie odciągali od właściwych czynności.

Dalej uważam, że trzeba raz jasno rzecz postawić.

Wczoraj powiedział nam tu p. Kozłowski, że jeżeli Tow. gospodarcze ma niedostateczną ilość członków to dlatego, że nie chce robić konkurencyi Tow. Kółek rolniczych.

A więc jeśli nie chce robić konkurencyi, to niechże nie robi konkurencyi także w odbieraniu Kółkom rolniczym środków materyalnych. Tow. gospodarcze jako towarzystwo wpatrzone bardziej w interesy wielkiej własności — które wszak nie zawsze są zgodne z drobnem rolnictwem, to Tow. uwolnione od ciężaru opieki nad rolnictwem drobnem, miałoby możność skierowania wszystkich sił swoich na interesy wielkiej własności.

A że tam jest dużo pracy, że wielka własność wytężonej opieki potrzebuje, ażeby powstrzymać jej ruinę, która się w naszych oczach odbywa, tego dowodzić nie potrzebuję.

Wobec tego należy Towarzystwu gospodarskiemu ulżyć tego ciężaru i uwolnić je od opiekowania się drobnem rolnictwem.

I wtenczas nie byłoby żadnej kolizyi ani pod względem jednania członków, ani przy rozdziale subwencyj i t. d. zyskałoby

na tem i Towarzystwo gospodarskie i Kółka rolnicze. Bo dotychczas stosunek jest niejasny, a ta niejasność daje powód do tego, że na zgromadzeniach, zebraniach i t. d. jedni zasłaniają się drugimi i zwalają winę na innych, dlatego np. że panowie w Tow. gospodarskiem byli pracą przeciążeni. Należy zatem raz sprawę rozwiązać i powiedzieć, że Tow. gospodarskie i rolnicze otrzymuje subwencye przeznaczone dla większej własności, a Kółka rolnicze dla mniejszej własności, dla drobnego rolnictwa. Wten sposób nam będzie ułatwioną kontrola i tym instytucyom wydatniejsza praca.

Tak jak dziś rzeczy stoją, to właściwie nie wiemy, od kogo wymagać wydatniejszej pracy, czy od Tow. gospodarskiego czy od Kółek rolniczych, bo ostatecznie jedne i drugie zastępują przecież interesy mieszane. Dziś otrzymuje Tow. Kółek rolniczych na całą swą akcyę subwencyi mało co ponad 40.000 kor. natomiast Tow. gospodarskie kwotą znacznie przewyższającą 100.000 kor., nie licząc innych ubocznych rzeczy.

Proszę Panów! Rzeczywiście trzeba być niesprawiedliwym szafarzem, ażeby na akcyę Tow. Kółek rolniczych, które wykazują olbrzymi postęp pod każdym względem, które zorganizowały w sobie 50.000 członków, które wykazują się urządzaniem 31.000 zebrań tych członków i dziś liczą ponad 1000 Kółek — ażeby dla całej tej akcyi wydzielać raptem 40.000 kor.! A natomiast na akcyę Tow. gospodarskiego i roloniczego, które w każdym razie z tym rozwojem równać się nie może dajemy grubo ponad 100 tysięcy koron. Dziś właśnie jest utrudniona kontrola czy my jesteśmy hojniejsi dla większej własności czy dla mniejszej. Ja dziś nie mógłbym postawić tego zarzutu, bo zaraz panowie z Tow. gospodarskiego powiedzą nam, że lwia część subwencyj idzie na cele włościańskie. Ja nie widzę, żeby Tow. gospodarskie rozwinęły choć w połowie tak wielką akcyę jak Kółka rolnicze, natomiast widzimy ciągle i słyszymy, że Kółka rolnicze objęły istotnie całokształt potrzeb i interesów rolnictwa włościańskiego.

Natomiast nie widzimy tego wszystkiego u Tow. gospodarskich i dlatego musimy wnioskować, że cała subwencya idzie na cele wielkiego rolnictwa.

Otóż, ażeby usunąć tę niepewność i umożliwić nam kontrolę, w jakim stosunku doznaje poparcia jedna i druga strona, pożądanem jest w interesie obu tych instytucyi, ażeby każdej zakreślić pewien zakres działania; jednej około interesów wielkiego, a drugiej około drobnego rolnictwa. Tembardziej należy się spodziewać, iż Wysoki Sejm zechce wniosek mój uwzględnić, że dotychczasowe subwencye, udzielane Tow. Kółek rolniczych, opłacają się nam stokrotnie. Wszyscy widzimy bardzo znaczny postęp wśród włościaństwa pod każdym względem, a także w kierunku gospodarczym, a wielką część zasługi w tem mają właśnie Kółka rolnicze. Jeśli one tyle osiągnęły przy tak skromnej dotacyi, jak 40.000 koron, to możemy sobie wyobrazić, jakby się jeszcze ich akcya rozwinęła, gdyby miały większe środki do dyspozycyi. Faktem jest proszę Panów, że dziś istnieje w kraju jedno pismo rolnicze, które istotnie cieszy się ogromną poczytnością wśród ludu, a tem jest „Przewodnik Kółek rolniczych“. Jest to organ istotnie bardzo dobry, to też całą pracę piśmienniczą o rolnictwie zdaliśmy na „Przewodnika“. Ale cóż z tego, kiedy wychodzi tylko raz na 2 tygodnie, a więc nie dostarcza lektury na czas, w którym włościanin tej lektury szuka; włościanie schodzą się w Kółku rolniczem nie dwa, ale cztery razy na miesiąc, co niedziela, i chciałby coś przeczytać, czegoś się nauczyć, cóż, kiedy „Przewodnik“ wychodzi tylko dwa razy na miesiąc, dwie więc niedziele musi sobie chłop zapisać, jako vacat w swej pracy oświatowej. Otóż na ten cel trzeba również większej subwencyi.

Jeżeli „Rolnik“, organ Tow. gospodarskiego, a więc panów, którzyby przecież mogli pismo sobie zapłacić, pobiera 3.000 koron, a „Przewodnik“ tylko 2.000 koron, to już w tym fakcie jest wielkie pokrzywdzenie, tembardziej, jeśli się zważy, że „Rolnik“ w minimalnej tylko liczbie dochodzi do włościaństwa, natomiast „Przewodnik“ rozchodzi się w 4.000 egzemplarzach, a więc w liczbie, o jakiej „Rolnikowi“ nigdy i marzyć nie wolno.

A więc należało zwrócić uwagę na to pismo i subwencyą umożliwić mu dalszy rozwój, ażeby ono mogło ze skutkiem spełnić ciążące na niem zadanie.

Druga część mego wniosku odnosi się do udzielenia większej subwencyi na lustracyę Kółek rolniczych. Na lustracyę mamy w budżecie na r. 1906 wstawioną sumę aż 8.000 koron. Wiemy wszyscy o tem, że Kółka rolnicze stanowią dziś organizacyę wyrabiającego się kupiectwa chrześcijańskiego. Kupiectwo to naturalnie nie odrazu może stanąć na tej wyżynie, na jakiej stać powinno i ażeby Towarzystwu Kółek rolniczych umożliwić wysłanie lustratorów, ile razy zażąda, w celu wprowadzenia w Kółku rolniczem tego działu pracy, który

dziś ludność w swem przekonaniu zespoliła ze samą instytucyą Kółek rolniczych, t. j. handlu, trzeba je wyposażyć w wydatniejszą subwencyę, bo suma 8.000 koron jest śmiesznie małą. Jeśli Kółka rolnicze mają spełnić w tym dziale swoje zadanie, jeżeli mają dopomódz do wydobycia tych początków handlu na wyższy stopień, to należy tę subwencyę 3, 4 razy podwyższyć, gdyż tylko w tym razie będą mogły zaopiekować się tym działem pracy.

Wiadomo, że nawet wśród zamożnych ludzi przyjęła się dziś zasada: nic za darmo. I rzeczywiście daremna praca powinna ustać.

Nie jesteśmy na tyle bogaci, ażebyśmy sobie mogli pozwolić na wydatek czasu, bo żyjemy w trudnych stosunkach i każdy musi około siebie bardzo gorliwie chodzić, jeśli nie ma się potoczyć w upadek ekonomiczny. I wśród włościaństwa należy także starać się wprowadzić to przekonanie, że praca dla Kółek rolniczych nie jest jakiemś odczepnem; należy Kółkom rolniczym przyjść z pomocą, ażeby mogły mieć ludzi, którzyby poleconą im przez Zarząd główny akcyę mogli wykonać nie tylko wtedy, gdy będą mieli czas wolny. N. p. Towarzystwo Kółek rolniczych podejmując dziś jakąś akcyę zapomogową, zdane jest na łaskę członków, czy zechcą tę pracę wykonać. Wydaje Zarząd główny okólniki, ale nie ma środków, ażeby te okólniki zostały wykonane. Gdyby Zarząd główny miał dostateczne środki, ażeby mógł za wykonanie tej pracy wynagrodzić, to akcya cała stałaby się wydatniejszą.

Jestem przekonany, że kraj nietylko nie wyrzuci, ale bardzo dobrze zainwestuje, jeżeli tę kwotę, jaką wnoszę, zechce przyznać towarzystwu kółek rolniczych. Jak wiadomo starają się konkurencyjne sklepiki przez brudną konkurencyę, przez zniżanie ceny utrącić sklepik kółka rolniczego, które częstokroć nie ma środków, ażeby mogło tę chwilę ciężką przetrzymać. Gdyby towarzystwo kółek rolniczych miało dostateczne środki, żeby mogło zaopiekować się członkami swoimi i mogło im przyjść z pomocą, to mógłby być handel kółek rolniczych, nie mogący sprostać brudnej konkurencyi, uratowany od zastoju lub upadku. I dlatego należy wyposażyć kółka rolnicze w dostateczne środki finansowe.

Należałoby zaniechać zatrudniać biuro patronatu akcyą rachunkową, kwestyą mleczarską i t. p., lecz zostawić je wyłącznie dla tej czynności, które spełniać ma t. j. kasy raiffeisenowskie; należałoby te działy pracy skoncentrować w kółkach rolniczych, które dotychczasowym rezultatem dają dostateczną gwarancyę, że są w nich ludzie, którzy środków na te cele przeznaczonych zużyją na wzbogacenie siebie i kraju.

Proszę Panów! Żadne inne motywa, jak tylko dokładna obserwacya stanu i pracy kółek rolniczych skłoniła mnie do postawienia tego wniosku. Nie jestem ani w zarządzie ani w stosunkach z Towarzystwem kółek rolniczych, jestem tylko bezstronnym członkiem i jako taki muszę wydać świadectwo prawdzie, że kółka rolnicze swe zadania spełniają i spełniłyby je o wiele wydatniej, gdyby rozporządzały większymi środkami. Dlatego zwracam się do Panów z prośbą, ażebyście mój wniosek zechcieli istotnie gorąco traktować, bo on na to zasługuje.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia. (*Alleg. 468*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Wurst.

P. **Wurst**. Wysoka Izbo!

Jak wykazuje statystyka ostatniego dwudziestolecia tyfus jelitowy i czerwonka nie wygasają w Galicyi, ale z większem lub mniejszem nasileniem występując, panują niemal bez przerwy nagminnie.

Z obu tych chorób zmiera rocznie około 5000 osób ze wszystkich warstw ludności; rzecz prosta, że przedewszystkiem pada ofiarą ludność uboga, z powodu gorszących warunków hygienicznych i materyalnych.

W trzech tylko latach, od r. 1900 do 1902, które na ogół korzystniejsze wykazują cyfry zmarło w Galicyi z tyfusu jelitowego 8945, z czerwonki 4254, czyli razem 131[illegible]9 osób.

Ponieważ śmiertelność z obu tych chorób wynosi około 10%, możemy śmiało przyjąć, że liczba chorych w kraju wynosi równy 50000. Z uwagi, że niezdolność do pracy z obu tych chorób z reguły wynosi około 40 dni, mamy w ten sposób prosty rachunek, że strata ekonomiczna kraju wynosi stratę

dwu milionów dni zarobkowych, nie licząc już straty życia ludzkiego.

Nie jest to jednak cała szkoda, jaką te choroby przynoszą, bo z powodu tej wielkiej chorobliwości przepełnione są szpitale prowincyonalne i co za tem idzie — obciążany jest znacznie krajowy budżet w tym kierunku.

Nie jedyną wprawdzie ale najważniejszą przyczyną powstawania i panowania tych chorób, jest brak zdrowej wody do picia. Już nie ze statystyki i badań naukowych ale z codziennego doświadczenia jest nam wszystkim wiadome, że małe tylko części naszego kraju mają zdrową do picia wodę, przeważnie zaś całe wsie, powiaty, a nawet obszerne połacie kraju czerpią wodę do picia z potoków, stawisk, młynówek zanieczyszczonych do najwyższego stopnia, bo w tych stawiskach i młynówkach ludzie się kąpią, piorą bieliznę, pławią bydło, moczą len i konopie a ponadto częstokroć znajdują tu ujście nieczystości wiejskie i odpady fabryczne.

Pod tym względem najgorzej jest sytuowane całe Podkarpacie i wschodnio południowa część kraju. Są wprawdzie okolice, gdzie jest dostateczna ilość studzien, swoją drogą nieodpowiednio urządzonych i należycie utrzymanych, ale studnie te są płytkie z wodą zaskórną, zanieczyszczone, nie odpowiadają wymaganiom — a w dodatku w lata posuszne i skwarne niemal zupełnie wysychają i zamiast wody dostarczają do użytku w ścisłem słowa znaczeniu błota.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że wobec ogromnej wagi tej sprawy o zdrową wodę istnieją usiłowania poprawy złego ze strony niektórych miast i rad powiatowych, ale akcya taka i korzyść z niej, jakkolwiek pożyteczna i chwalebna, w stosunku do ogromu potrzeb i wagi zadania jest minimalną. Akcya w tym kierunku nie odpowiada potrzebie i wadze całego tego zadania. Akcyi w tym kierunku na wyższą skalę, akcyi odpowiadającej istotnej potrzebie, nie są w stanie przeprowadzić ani gminy poszczególne, ani też powiaty.

Nikt dziś nie zaprzeczy, że nawet małe i ubogie gminy czynią w tym kierunku dość znaczne wysiłki, aby się w dobrą wodę zaopatrzyć i studzien w każdym razie znaczna przybywa ilość — ale woda w tych studniach, płytkich z powodu niefortunnego uwarstwowienia ziemi jest niedobra, zanieczyszczona gnijącemi materyałami, amoniakiem i azotem. Dalej studnie te nie są należycie urządzone, bo bez kręgów betonowych, wskutek czego woda ulega zanieczyszczeniu, z zewnątrz — a nadto pozbawione stałych wiader i czerpaków zanieczyszczane bywają przez nieczyste naczynia używane do nabierania. W innych znowu okolicach, gdzie z powodu kamienistego podłoża, kopanie głębokich studzien jest wprost niemożliwe, nawet i takie płytkie studnie nie istnieją z powodu niemożności podołania kosztom, połączonym z zakładaniem studzien wierconych.

Niektóre Rady powiatowe wpływają zachęcająco na gminy swego powiatu czyto przez udzielanie zapomóg i subwencyj w tym celu, czy też przez dostarczanie za darmo albo za połowę kosztów kręgów betonowych lub też przez wstawianie w budżet gminny pewnych kwot, potrzebnych na urządzenie studzien publicznych. Jednak i to nie zaradza złemu, bo to nie jest akcya systematyczna.

Nad technicznymi sposobami zaopatrzenia całego kraju w dobrą wodę nie będę się tu zastanawiał.

Są okolice nadające się do wiercenia studzien głębokich i tu należałoby przyjść z pomocą przez zakupno narzędzi wiertniczych, są dalej okolice, gdzie byłyby na miejscu studnie betonowe i dla tych potrzebaby kręgów betonowych, są wreszcie okolice, gdzie i to jest niemożliwe, tam możnaby pomyśleć o zaopatrzeniu gmin poszczególnych albo kilku sąsiednich gmin razem w tanie wodociągi i stworzyć coś na kształt spółek wodnych, do którychby się mógł rząd przyczyniać kwotą 40% całego wydatku. By jednak rzecz ta mogła przybrać kształty rzeczywistości, usiłowania gmin i powiatów nie wystarczą, by cały kraj zaopatrzyć stopniowo w zdrową wodę do picia— akcyę tę potrzeba uczynić systematyczną, powinien ująć ją kraj w swoje ręce.

Myśl tę podnoszę dziś tem usilniej i tem śmielej, że rzecz sama w sobie większej jest doniosłości, a nie angażuje bynajmniej budżetu krajowego i nie zmusza Wysokiej Izby do wotowania jakiegoś nowego wydatku.

Wyobrażam sobie, że to się da przeprowadzić głównie przez kierowanie tą sprawą przez instytucyę centralną, jaką byłby Wydział krajowy. Z tych przyczyn pozwoliłem sobie przedłożyć wniosek następującej treści (*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby zaopiekował się sprawą stopniowego zaopatrzenia całego kraju w zdrową wodę, poczynił stosowne badania i zarządzenia, a

na najbliższej sesyi ze swoich czynności zdał sprawę".

i upraszać o jego uchwalenie.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego mego wniosku do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków. (*Alleg. 469*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Ponieważ mój wniosek mniej więcej sam się dokładnie określa, dlatego myślę, że nie trzeba wielu słów tracić, aby go uzasadnić.

W pierwszym rzędzie zauważam, że jeżeli z jednej strony wszelkie śrubowanie podatków i lekkomyślne ich nakładanie na strony albo obciążanie ludności nie jest usprawiedliwione i nieuzasadnione nadużycia władz podatkowych powinno spotkać się z naszej strony z zupełnem potępieniem, z drugiej strony trzeba powiedzieć, że nie można kraju podnieść, oświecić ani uprzemysłowić ani dać mu ostatnich wyników pracy i usiłowań krajów europejskich, jeżeli się do tego nie przyłożymy pieniądzmi i nie damy podatku.

Zwróćmy się do natury — jak mówi jeden z filozofów XVIII. wieku — mieszkajmy w norach, odżywiajmy się korzonkami i trawami leśnemi, ubierajmy się w skóry świeżo odartych zwierząt — a wtedy nie będziemy potrzebować podatków, jeżeli zaś praca nasza ma iść we wszystkich kierunkach, jeżeli idziemy daleko po za naturę, to wtedy ta praca nie dla siebie, ale dla ogółu potrzebna musi być także zapłacona podatkami.

Jedne więc podatki mogą być sprawiedliwe, inne mniej sprawiedliwe, inne wreszcie zupełnie niesprawiedliwe.

Do najciekawszych — jeżeli do najniesprawiedliwszych podatków, należy z pewnością ten procent zwłoki, o którym dziś chcę kilka słów powiedzidć,

Statystyka dra Pilata wydana w roku 1904 podaje bardzo interesujące cyfry w tej mierze.

Na str. 247 tego tomu czwartego czytamy, że w całej Austryi procenta zwłoki wynosiły 3,095.200 K., na to Galicya zapłaciła 1,320.000 K. czyli 42·67% ogólnej sumy zapłaconych procentów zwłoki.

W r. 1902 na 2,870.000 K. procentów zwłoki w Austryi, zapłaciła Galicya 1,260.000 K., ale niestosunkowo gorzej było jeszcze w latach poprzednich.

W r. 1897 na 2,714.000 K. zapłaconych w całej Austryi odsetek zwłoki sama Galicya zapłaciła 1,289.968 K. czyli 47% ogólnej sumy; w r. 1896 na 2,852.000 K. zapłaciła Galicya 1,460.000 czyli 49.11%.

Szanowni Panowie! Kraj nasz, tylokrotnie obciążony na rzecz skarbu państwa, tak ogromne sumy płaci za niezapłacone w swoim czasie podatki, płaci zaś ten podatek nowy w wysokości półtora miliona koron, bez żadnej uchwały sejmowej lub parlamentarnej, płaci cicho, spokojnie i w ten sposób tak znakomicie przyczynia się do skarbu państwa. Nie można dostarczyć cyfr poszczególnych, któreby wskazywały, jaki udział pieniężny mają włościanie w tej ogólnej sumie a jaki inni podatnicy, ale kiedy się niedawno zapytałem pewnej osobistości, która w tym kierunku mogła mieć fachowe wiadomości, odpowiedziała mi: „To jest pieniądz chłopski!" Jeżeli zaś rzeczywiście jest tak źle, jeżeli włościanin płaci każdego roku bez uchwały Sejmu i parlamentu półtora miliona koron, to trzeba zapytać, jaka jest przyczyna tego zjawiska.

W pierwszym rzędzie trzeba powiedzieć, że najgłówniejszą przyczyną jest ubóstwo albo raczej brak gotówki u włościan. Bo wszystkiego jeszcze w chatach wieśniaczych doszukać się można: trochę zboża, chleba, krowę, konia i t. d., ale gotówkę znaleść rzecz najtrudniejsza. Dlaczego? Bo na wsi niestety jeszcze się nie nauczono składać pieniądze na czarną godzinę. Jeżeli pieniędzy nie ma, to włościanin jakoś się bez nich obchodzi, jeżeli są to nie spoczną spokojnie w skrzynce, nie pójdą do Kasy Oszczędności, ale albo schodzą się gospodarze sąsiedzi i pożyczają je na wieczne nieoddanie lub na opieszałe oddawanie, albo schodzą się goście, w chacie robi się wesoło, je się lepiej, pije się jeszcze lepiej, a pieniądze idą w świat.

Tak więc brak kalkulacyi, zła gospodarka pieniężna przyczyniają się do tego, że włościanie nie mają gotówki na płacenie w czas podatków państwowych i dopiero, gdy zostaną zawezwani przez „Mahnzettle" lub co gorsza zmuszeni przez groźbę licytacyi,

idą płacić i podatek i procenta zwłoki, które też wyrastają w tak olbrzymie sumy. Drugą przyczyną tego bardzo wydatnego zjawiska jest brak oświaty w szerokich warstwach naszego ludu. Inne kraje pod względem ilości procentów zwłoki daleko lepiej się przedstawiają ale też i oświata tam wyżej stoi, wogóle można powiedzieć: czem niżej idzie oświata, tem wyżej idą procenta zwłoki.

Bo jakiż rozumny gospodarz mógłby w ten sposób pozwolić się niszczyć? Każdy cent zaważa na szali życia włościańskiego, o każdy cent trzeba się ubiegać na wsi, każde podwyższenie podatku czy to w budżecie państwowym, krajowym, czy powiatowym lub gminnym tak bardzo obchodzi naszego włościanina, a tymczasem spokojnie i cicho, bez żadnych rekryminacyi płaci on półtora miliona koron rocznie na rzecz skarbu państwa, i dlaczego?

Szanowni Panowie myślą, że obok przyczyn już przezemnie wymienionych gra tu także wielką rolę nasza nieznajomość rzeczywistego stanu rzeczy. Włościanin nasz na prawdę nie wie nawet o tem, że tak dużo płaci procentów zwłoki, bo urzędnik napisze mu tylko ostatnią sumę, jaka się należy kasie państwa, ale nie wyliczy, ile ma zapłacić w poszczególnych rubrykach z tego lub innego powodu, a co najgorzej nie napisze mu procentów zwłoki.

Włościanin nie wie tedy, co płaci, ile ma płacić i dlaczego płaci.

Być może, że urzędnicy postępują tak z powodu braku czasu, ale wobec tego zachowania się naszych władz podatkowych, jakie się dziś dostrzega, można bez grzechu twierdzić, że to zachowanie się jest z góry polecone a może wprost nakazane. W ostatnich czasach miałem sposobność rozmawiać z kilku wyższymi urzędnikami dyrekcyi finansowej i przyszedłem do przekonania, że ci urzędnicy finansowi to nie obywatele kraju, którzyby doskonale rozumieli jego biedę i nieszczęście, to nie są nawet urzędnicy państwowi, ale apostołowie austryackiego podatku, natchnieni tą ideą, żeby iść naprzód, zebrać jak najwięcej pieniędzy i odesłać do Wiednia.

Czy natchnął ich ten „princeps tellonarius“, Excellencya Korytowski, czy nadesłani z Wiednia szefowie rozmaitych sekcyi tego nie wiem, ale to jest fakt, to jest nieszczęście naszego kraju. Można ostatecznie pomówić z urzędnikiem państwowym i przekonać go, ale z apostołem nie można mówić ani go przekonać. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że gdyby włościanin wiedział dobrze, że tyle a tyle musi zapłacić jako procent zwłoki i gdyby w książeczce podatkowej mógł sobie to odczytać, to klęska ta ustałaby. Co najważniejsza to to, że lud w całym kraju z pewnością nie wie, że płaci półtora miliona koron bez uchwały sejmu i parlamentu. I dlatego byłoby rzeczą wskazaną, żeby podać temu ludowi do wiadomości: tyle a tyle płacicie, a możecie się uwolnić od tego ciężaru, jeżeli w przepisanym terminie zapłacicie. Myślę więc, że byłoby aktem doniosłej wagi, gdyby Wydział krajowy, przedstawił ten groźny stan rzeczy z podaniem dokładnych dat odnośnych — wszystkim Wydziałom powiatowym i wezwał je, żeby do wszystkich gmin, w ich zakresie działania położonych, wystosowały wyjaśnienie, ile ludność płaci w naszym kraju procentów zwłoki, oraz wezwanie do ludności aby ta w swym własnym interesie tej kosztownej niedbałości zaniechała.

Zaś do tego samego celu będzie służyć druga część wniosku, aby c. k. Rząd polecił urzędom podatkowym w Galicyi wypisywać w książeczkach podatkowych w odnośnych rubrykach tych książeczek, ile procentu zwłoki opłaca poszczególny podatnik za każdym razem.

W tym duchu postawiłem wniosek, który Panowie macie wydrukowany i proszę o odesłanie go do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. ks. Wilczkiewicza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego. (*Alleg. 470).*

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder** Wysoka Izbo!

Po tych wnioskach takiej samej lub podobnej treści, po tych odpowiednich i wymownych uzasadnieniach tych wniosków właściwie nie pozostaje mi nic nowego do powiedzenia i nawetby najzupełniej wystarczyło, gdybym się w popieraniu postawionego przezemnie wniosku tylko powołał na wywody wszystkich poprzednich mowców w tym przedmiocie. Stwierdzono tu już bowiem w tej Wysokiej Izbie aż nadto dosadnie rozpaczliwe położenie nauczycielstwa pod wzglę-

dem finansowym, które bez przesady można nazwać nędzą!

Nie będę więc pędzlował ani cieniował drastycznemi słowami ponurego obrazu nędzy nauczycielstwa ludowego, by Szanownych Panów przychylnie usposobić dla tej łzami bólu i goryczy a nawet rozpaczliwego zwątpienia przesiąkniętej sprawy, bo znacie Szanowni Panowie dobrze ten obraz, który zbyt jaskrawo wybija się na tło spółczesnych stosunków, by go niedostrzedz, by go nie dojrzeć. Jeśli mimo to ośmielam się i ja zabrać jeszcze głos w tej sprawie, to dla zaznaczenia publicznie tu w tej Wysokiej Izbie, że i my, reprezentanci wiejskiego ludu, niemniej gorąco pragniemy polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego po wsiach, jak tego pragną posłowie z miast dla nauczycielstwa miejskiego.

My posłowie ludowi, z bólem serca patrzymy na takie borykanie się z ciężkim, żelaznym losem, na tę walkę codzienną nauczycielstwa wiejskiego o byt, o życie i o każdy kęs chleba, goryczą przepojonego. Toczyli oni już tę walkę jako kandydaci, jako uczniowie seminaryum, ale młodość i nadzieja pogodnej, lepszej przyszłości krasiła im i złociła ciężkie czasy nauki i cieszył się biedak, ucząc się wśród głodu i chłodu, jak cieszą rozbitki na widok lądu stałego. A tym lądem stałym dla biednego a nierzadko głodnego ucznia c. k. seminaryum to posada nauczycielska. Niechno zdam egzamin, niechno otrzymam posadę a wszystko się zmieni. Skończy się raz moja bieda i wszystko będzie dobrze! O nieszczęśliwy wieku młodości, który najbardziej parzące pokrzywy, najeżony oset i ostre kolce potrafisz upstrzyć i umaić różami.

Nareszcie i posada przyszła a z nią 25 złr. na miesiąc i stancyjka o kilku szybach, co w porównaniu z jakąś norą u stróża z czasów studenckich na salon wyglądała.

I zaigrał uśmiech zadowolenia na twarzy młodego pedagoga i z zapałem iście młodzieńczym jął się do pracy swego zawodu. Lecz niedługo trwało to zadowolenie, bo się wkrótce przekonał, że, aby jako tako żyć, koniec z końcem nie da się powiązać! I znowu napowrót rozpoczęła się dawna walka i dawne borykanie się z losem a z biegiem lat walka staje się trudniejsza, cięższa, z tą tylko różnicą, że młodość i nadzieja przestały krasić tego pasowania się z losem.

Zapał młodzieńczy i polot ducha osłabł, jakiś żal do społeczeństwa ogarnia duszę pedagoga a jad goryczy coraz bardziej wciska się do jego serca. I dziwić się takim smutnym objawom nie można, chyba raczej temu, że nie jest gorzej, jakby być powinno. Jakie przesłanki, taki i wynik i takie następstwo być musi.

Dla braku czasu nie będę już zajmował wyliczaniem całych setek poszczególnych wypadków wprost przerażającej nędzy wśród rodzin nauczycielskich, do których wkradnie się choroba po większej części z niedostatecznego odżywiania się i z wilgotnych, grzybem zatrutych mieszkań, bo w wyobraźni Sz. P. potraficie sobie uprzytomnić ten bólem i rozpaczą wstrząsający obraz. Poprzestanę na tych z lekka rzuconych konturach powszechnego ubóstwa nauczycieli ludowych.

My posłowie ludowi rozumiemy w całej rozciągłości to ich przykre położenie, całem sercem odczuwamy tę ich materyalną niedolę i zapoznanie ich pracy — a współczujemy z nimi tem bardziej, tem goręcej, bo nauczycielstwo, to syny ludu, bo nauczycielstwo, to krew z krwi, to kość z kości chłopskiej, bo nauczyciele ludowi, to dzieci chłopskie, urodzone pod strzechą wieśniaczą i bodaj czy nie to pochodzenie chłopskie przygowało im do wychylenia czarę pełną łez i niedoli — o zawartości życiowej zbyt gorzkiej i kwaśnej.

A teraz krótki rzut oka na położenie nauczycielstwa ziemi krakowskiej. Powiat krakowski w długości 40 do 50 kilometr. i szerokości 8 do 14 kilometr. mieści w sobie 74 tysięcy ludu wieśniaczego. W pośrodku powiatu miasto Kraków o 100 tysiącach ludności. Począwszy od Kryspinowa aż po Baranówsą liczne szańce, obwarowania i kasarnie wojskowe a na granicy rosyjskiej liczne posterunki żandarmeryi i c. k. straży skarbowej. I czyż możliwem, aby ludność wiejska tego powiatu zdołała dostarczyć miastu o 100 tysiącach mieszkańców artykułów spożywczych, zwłaszcza nabiału? Jest to czystem niepodobieństwem, gdy się zważy, że powiat jest gęsto zamieszkały a grunta rozdrobnione. Dopyt za artykułami spożywczymi w mieście jest wielki, każdy wieśniak odmawia sobie a do miasta niesie, co może, by zdobyć grosza na podatek i inne potrzeby.

Jeżeli drożyzna w mieście doszła do niebywałych rozmiarów, to ta sama drożyzna przygniata i cały powiat. Miasto Kraków jest regulatorem cen artykułów spożywczych dla całego powiatu. Nawet nabycie tych artykułów na wsi po cenach miastowych jest poniekąd utrudnionem, bo gospodarz, czy gospodyni niechętnie sprzedaje w drobniej-

szych miarach, bo woli jechać z towarem do miasta i tam razem za wszystko wziąć więcej grosza, bo tym można już jakiś brak czy niedobór wyrównać. Powtóre w mieście jest o tyle łatwiejsze życie, że w najdrobniejszych ilościach za najdrobniejszą kwotę można artykułów spożywczych nabyć, gdy tymczasem na wsi takich udogodnień nie ma.

Dalej nauczyciel na wsi tak samo się żeni jak w mieście, a nawet ze względów na gospodarkę domową zmuszony jest wcześniej się żenić; ma także dzieci, a nie posiadając majątku, boby na nauczyciela pewno nie wyszedł, pragnie tym dzieciom ułatwić sposób do życia, więc musi je posłać do miasta czy do szkół wyższych, czy też do rzemiosła. A że kosztuje choćby najskromniejsze utrzymanie takiej „pociechy“ w mieście, Szan. Panowie dobrze wiedzą.

A cóż powiedzieć, gdy tych „pociech“ jest więcej. Można sobie wyobrazić, jakie spustoszenie w budżecie nauczyciela wiejskiego sprawia kształcenie dzieci. Odbija się to na żołądkach i na garderobie całej rodziny.

Nauczyciel miejski tych wydatków ani w połowie nie odczuwa, bo ze wszystkich zakładów tak naukowych jak i przemysłowych mogą jego dzieci korzystać na miejscu. I to muszę zaznaczyć, że nawet uboczny zarobek czy z korepetycyj, czy z biura, dla nauczyciela wiejskiego jest niemożliwy, bo na wsi tego rodzaju pracy, choćby jej się najchętniej podjął, byle polepszyć swój byt, nie dostanie, bo jej nie ma.

Przeciwnie w mieście pod tym względem jest daleko łatwiej. A jeśli posłowie m. Krakowa domagają się od Wysokiej Izby dodatku drożyźnianego dla nauczycieli tegoż miasta, bo skutkiem drożyzny z tej pensyi, jaką pobierają, nie są w stanie wyżyć, to cóż ja mam powiedzieć o położeniu nauczycielstwa w powiecie krakowskim, z uwzględnieniem szczególniej gmin podmiejskich? Nauczycielstwo pow. krakowskiego jest w tych samych warunkach życiowych, a poniekąd nawet i gorszych, a ma o dwa i trzy razy mniejszą pensyę od nauczycieli m. Krakowa, bo ci pobierają od 1.600 do 2.000 K pensyi, a tamci od 600 do 1000 K! Więc ośmielam się zapytać Wysoką Izbę, jakim sposobem nauczycielstwo wiejskie ma wyżyć w tych ciężkich czasach? Daleki jestem od zwalczania potrzeby dodatku drożyźnianego dla nauczycieli m. Krakowa, ale Wysoka Izba z łatwością pojmie, że w pierwszym rzędzie i wydatniej należy tu dodatek drożyźniany przyznać nauczycielstwu pracującemu na powiecie, bo znajduje się bez porównania w gorszem położeniu, a więc i pomoc większą być musi. Jaką zaś ma być ta pomoc pozostawiam ocenie Wysokiej Izby, jednak ośmielę się wypowiedzieć swoje zdanie, że za udzieleniem pomocy według klucza równomiernego procentu nie byłbym, bo znów dostałoby się tym najwięcej, co już mają najwięcej. Należałoby wyszukać klucz inny, a sądzę, że wyszukanie tego klucza dla członków komisyi budżetowej o wypróbowanem doświadczeniu i w znanej mądrości nie będzie trudnem. Jednak najważniejszy powód, który mię skłonił, a poniekąd zmusił do postawienia tego wniosku, to są liczne petycye, przesłane na moje ręce, i to nie od nauczycielstwa, ale od licznych gmin powiatu krakowskiego, który takich petycyi nadesłał 20.

Objaw to nadzwyczaj pocieszający i ważny, abym go tu w Wysokiej Izbie nie podniósł i nie zaznaczył.

Lud krakowski ocenia doniosłość szkoły, ocenia pracę nauczyciela nad jego dziećmi. Lud krakowski widzi i czuje, że nauczyciel jest niedostatecznie wynagradzany za swą pracę, więc się ujmuje za nim i dopomina się polepszenia bytu dla swych nauczycieli. Mogę być dumnym, że reprezentuję taki powiat, którego lud staje w obronie swych nauczycieli, bo to daje najlepsze świadectwo o dojrzałości i wysokim poziomie oświaty tego ludu. Jeżeli zaś lud krakowski po tak strasznej klęsce powodziowej w 1903 r., która mu zrządziła szkody ponad 3 miliony koron, jeżeli ten lud krakowski po tak niemniej dotkliwej klęsce niebywałej posuchy w r. 1904 będąc sam ściskany obręczą biedy i nędzy, upomina się o polepszenie bytu dla swego nauczycielstwa, to położenie tego nauczycielstwa musi być istotnie nader krytycznem. Jeżeli ten lud sam walczy i broni się jak może przed uderzającemi weń falami niedostatku, a woła o pomoc dla nauczycielstwa, to głosu tego żadną miarą lekceważyć nie można. Ten głos ludu krakowskiego (a jestem przekonany, że za nim stoi lud ze wszystkich powiatów) niech będzie wskazówką dla Wys. Izby, jak ma postąpić w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa i w sprawie jego stałego polepszenia bytu.

Byłoby wielkiem niebezpieczeństwem czekać, aż nauczycielstwo pod osłoną czerwonego sztandaru zapuka do Wys. Sejmu i upomni się o polepszenie swego bytu.

Caveant consules.

Na tem kończę i proszę JE. p. Marszałka o odesłanie mego wniosku do kom. budżetowej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska-Wulka mazowiecka.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. kl Rawa ruska-Wulka mazowiecka.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacyi powiatu rawskiego podjęto w roku 1898 budowę drogi gminnej I. klasy Rawa ruska-Wulka mazowiecka długości około 20 km. i po koniec r. 1901 wybudowano środkami miejscowymi przestrzeń 3·8 km.

Na dalszą budowę tej drogi od r. 1902 przyznaną została subwencya krajowa w wysokości 40% Przy tym zasiłku Wydział powiatowy dotąd wybudował i oddał do publicznego użytku 4·2 km. wobec czego łączna długość wybudowanej drogi wynosi 8 km.

Droga Rawa ruska-Wulka mazowiecka prowadzi z powiatowego miasta Rawa ruska przez gminy Senkowice, Hołe rawskie, Zaborze, Hujcze i Wulka mazowiecka do granicy gminy Przystań powiatu Żółkiewskiego, skąd poprowadzoną zostanie do drogi krajowej w Mostach wielkich.

Zbudowana droga jest 6 m. szeroka, o pokładzie szutrowym 4 m. szerokim i 0·20 m. grubym. Piewszych 3·8 km. kosztowało kwotę 34.028 K. a dalsza część zbudowana po koniec r. 1904 kwotę 28.654 kor. 78 hal.

Koszta utrzymania zbudowanej części drogi oblicza Wydział powiatowy na przeszło 5.000 kor. rocznie, które pokryte być muszą z funduszu powiatowego.

Rada powiatowa uchwaliła na posiedzeniu dnia 16. stycznia b. r. odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie koncesyi do pobierania opłat mytniczych według najniższego wymiaru, przepisanego dla myt krajowych.

Dochód z tego źródła oblicza Wydział powiatowy na 1.500 kor. rocznie.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu proszonej koncesyi na 5 lat i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska-Wulka mazowiecka.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonaniu tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska — Wulka mazowiecka Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej rogatce według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego. Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc.*

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc.* Czy żąda kto głosu? (*Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość).* Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych. (*Al. 471*).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Komisya dla reform agrarnych wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach, mających na celu wprowadzenie w życie ustawy „o tworzeniu włości rentowych".

II. Sejm uchwala wstawienie w Rubr. X poz. 340 a) budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1906 kwoty 25.000 K. tytułem ryczałtu na koszta urzędowania krajowej Komisyi dla włości rentowych, koszta jej biura i jego czynności.

III. Sejm uchwala wstawienie w Rubr X. poz. 340 b) budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1906 kwoty 25.000 K. tytułem I. raty z dziesięciolecia na dotowanie funduszu rezerwowego listów rentowych Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem sumą 250.000 K., zastrzegając zarazem, iż suma ta winna być funduszowi krajowemu zwróconą, skoro wspomniany fundusz rezerwowy wzrośnie z dochodów własnych, przewidzianych w §. 64. ustawy „o tworzeniu włości rentowych", do kwoty dostatecznie zabezpieczającej spełnianie jego przeznaczenia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach, mających na celu wprowadzenie w życie ustawy „o tworzeniu włości rentowych".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Srawozd. p. **Hupka** *(czyta):*

II. Sejm uchwala wstawienie w Rubr. X. poz. 340 a) budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1906 kwoty 25.000 K tytułem ryczałtu na koszta urzędowania krawej Komisyi dla włości rentowych, koszta jej biura i jego czynności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Hupka** (*czyta*):

III. Sejm uchwala wstawienie w Rubr. X. poz. 340 b) budżetu wydatków funduszu krajowego na r. 1906 kwotę 25.000 K tytułem I. raty z dziesięciolecia na dotowanie funduszu rezerwowego listów rentowych Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem sumą 250.000 K, zastrzegając zarazem, iż suma ta winna być funduszowi krajowemu zwróconą, skoro wspomniany fundusz rezerwowy wzrośnie z dochodów własnych, przewidzianych w § 64. ustawy „o tworzeniu włości rentowych", do kwoty dostatecznie zabezpieczającej spełnianie jego przeznaczenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, w piątek dn. 27. października o godz. 10 z rana, z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o zniżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej.

2. Pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej.

4. Pierwsze czytanie wniosku pp Skołyszewskiego i Maryewskiego, w sprawie obwałowania Wisły.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy z projektem ustawy znoszącej ustawę o obszarach dworskich.

6. Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. Sprawozdawca poseł Garapich.

7. Sprawozdanie Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905.
Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

8. Sprawozdanie Komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p.
Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

9. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906.
Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

40. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 27. października 1905.

TREŚĆ:

Urlop p. Lipińskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Wesolińskiego, Stapińskiego, Krempy i Obertyńskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. ks. Szpondra i tow. w sprawia rozszerzenia krajowego biura melioracyjnego.

Wniosek p. Gorayskiego i tow. w sprawie zmiany taryfy kolejowej dla ropy galicyjskiej.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie pieniędzy włościanina Wojciecha Wrony z Niedźwiady zatrzymanych przez Starostwo w Ropczycach.

Wniosek p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie założenia państwowej szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym w Dolinie.

Interpelacya do Rządu p. Ostapczuka i tow. w sprawie niewypłacenia gminom w pow. zbaraskim należytości za budowę drogi państwowej Tarnopol-Brody.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie braku ruskich szkół ludowych w Stryju.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 21. października 1904 w sprawie fundacyi ś. p. Karola Kłobasy na rzecz szkoły w Zręcinie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 28. października 1904 w sprawie niezałatwienia przez władze szkolne zażaleń wnoszonych przeciw nauczycielowi szkoły ludowej w Nagoszynie, Jakóbowi Gronkowi z powodu złego obchodzenia się z dziatwą szkolną.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 20. października 1904 w sprawie przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi w Komorowicach.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Szpondra i tow. z dnia 15. października 1905 w sprawie egzekwowania spłaconych podatków i pociągania kontrybuentów do spłaty nienależnie narosłych należytości egzekucyjnych.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 11. listopada 1904 w sprawie stosunków szkolnych w Kniaziołuce.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 12. listo-

pada 1904 w sprawie anormalnych stosunków w Radzie szkolnej miejscowej w Oparach.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie rzekomo nielegalnego postąpienia inspektora szkolnego okręgowego Marcelego Nowakowskiego przy wyborze reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 5 i 25. września 1903 w sprawie rzekomych niewłaści i nieprawności popełnionych przy przeprowadzeniu wyborów do Rady powiatowej w Drohobyczu, zarazem i na interpelacyę tegoż posła i tow. z dnia 11. listopada 1904 w sprawie zwlekania w załatwieniu protestu wniesionego przeciw tym wyborom.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o zniżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3, 11 i 12 Statatu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową. Uzasadnienie wniosku. Głosy pp. Vayhingera, Stadnickiego, Skołyszewskiego, Stapińskiego, ponownie Stadnickiego, Maryewskiego, Pinińskiego i ponownie Skołyszewskiego. Załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy z projektem ustawy znoszącej ustawę o obszarach dworskich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Skołyszewskiego i Maryewskiego w sprawie obwałowania Wisły. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. Głosy pp. Stadnickiego, Oleśnickiego, Stapińskiego, Czartoryskiego, Pinińskiego, ponownie Stapińskiego i Czartoryskiego. Uchwalenie usunięcia tego punktu z porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905. Głos p. Oleśnickiego.

Porządek dzienny 41 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy. c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Edwin **Płażek** i c. k. inspektor szkolny kraj. p. Ludomił **German.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 38 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 39 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

P. Lipiński prosił o urlop z powodu zajęć urzędowych na czas nieograniczony.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie udzielenia tego urlopu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop został udzielony.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*): Spis petycyj wniesionych po dzień 27. października 1905.

2482. L. s. 3289. Członkowie kółka roln. w Podzameczku p. p. Cieleckiego o subwencyę dla Zarządu gł. — do kom. budżetowej.

2483. L. s. 3290. Leon Nowosad, majster szewski we Lwowie p. p. Mycielskiego o pożyczkę i subwencyę — do komisyi budżetowej.

2484. L. s. 3291. Kółko roln. w Zawoi p. p. K. Lubomirskiego o subwencyę dla Zarządu gł. — do kom. budżetowej.

2485. L. s. 3292. To samo we Wiewiórce p. p. Buynowskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2486. L. s. 3593. To samo w Zarzeczu p. p.

Czartoryskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2487. L. s. 3294. To samo w Kurowie p. p. Potoczka j. w. — do kom. budżetowej.

2488. L. s. 3295. To samo w Nawojowej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2489. L. s. 3296. To samo w Nagórzance p. p. Wikt. Czaykowskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2490. L. s. 3297. To samo w Podegrodziu p. p. Potoczka j. w. — do kom. budżetowej.

2491. L. s. 3298. To samo w Monasterzyskach p. p. Cieleckiego j. w. — do komisyi budżetowej.

2492. L. s. 3299. To samo w Korościatynie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2493. L. s. 3300. To samo w Gaciu p. p. Żardeckiego j. w. — do kom. budżetowej.

2494. L. s. 3301. To samo w Bojkowcach p. p. ks. Wesolińskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2495. L. s. 3302. To samo w Łozawej p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2496. L. s. 3303. To samo w Łuce wielkiej p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2497. L. s. 3304. To samo w Beroznicy małej p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2498. L. s. 3305. To samo w Turowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2499. L. s. 3306. To samo w Kaczanówce p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2500. L. s. 3307. To samo w Nowosiółce skałackiej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2501. L. s. 3308. To samo w Staromiejszczyznie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2502. L. s. 3309. To samo w Płotyczy p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2503. L. s. 3310. To samo w Petrykowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2504. L. s. 3311. To samo w Romanowem Siole p. p. ks. Wesolińskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2505. L. s. 3312. Nauczycielstwo szkoły lud. w Lacku p. p. Małachowskiego o przyznanie płacy XI, X i IX rangi urzędników państwowych — do kom. szkolnej.

2506. L. s. 3313. J. w. w Dobromilu p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

2507. L. s. 3314. J. w. w Pietnicach, Rosenburgu i Tarnawie p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

2508. L. s. 3315. J. w. w Dobromilu p. p. Płockiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2509. L. s. 3316. J. w. w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2510. L. s. 3317. J. w. w Gródku p. p. Brunickiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

2511. L. s. 3318. J. w. w Szczawnicy p. p. Bednarskiego o podwyższenie płac lub dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2512. L. s. 3319. J. w. w Zakopanem p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2513. L. s. 3320. J. w. w Lubaczowie p. p. Małachowskiego o dodatek drożyźniany do kom. budżetowej.

2514. L. s. 3340. Komitet emerytowanych nauczycieli lud. w Krakowie p. p. Jaworskiego o ustawowe polepszenie zaopatrzeń — do kom. szkolnej.

2515. L. s. 3341. Nauczycielstwo lud. w Dobromilu p. p. Tomaszewskiego o zniżenie lat służby — do kom. szkolnej.

2516. L. s. 3342. Nauczycielki szkoły żeńskiej w Lubaczowie p. p. Małachowskiego o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

2517. L. s. 3343. Nauczycielstwo lud. w Sanoku p. t. p. o polepszenie bytu. — do kom. budżetowej.

2518. L. s. 3344. Internat Piramowicza dla uczniów Seminaryum naucz. we Lwowie p. p. Bobrzyńskiego o zasiłek na utrzymanie — do kom. budżetowej.

2519. L. s. 3345. J. w. p. t. p. o subwencyę z kredytu na budowę internatów — do kom. budżetowej.

2520. L. s. 3346. Alfred Langer w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.

2521. L. s. 3347. Leon Łotocki naucz. lud. w Szumlanach małych p. p. Ochrymowicza o przeniesienie na dawną posadę

i policzenie przerwy z powodu choroby do lat służby — do kom. szkolnej.

2522. L. s. 3348. Tow. opieki nad sługami im. św. Jadwigi we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2523. L. s. 3349. Zdzisław Misiewicz, em. naucz. lud. w Leżajsku p. p. Czartoryskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2524. L. s. 3350. Zwierzchność gm. w Oporcu pow. Stryj p. p. Fruchtmanna o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Kowal w Kw. 43 Kor. 60 gr. — do kom. budżetowej.

2525. L. s. 3351. Mieszkańcy Piwnicznej i okolicy p. p. Ochrymowicza o wybudowanie mostu na Popradzie — do kom. drogowej.

2526. L. s. 3352. Ks. Jan Broda pleban w Przewrotnem p. p. Tyszkiewicza o subwencyę dla szkoły koszykarskiej w Przewrotnem ad Głogów — do kom. przemysłowej.

2527. L. s. 3353. Józef Knapik w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę na wydawnictwo „krakowskiej księgi adresowej — do kom. budżetowej.

2528. L. s. 3354. Gm. Kozłów pow. Brzeżany p. p. Schätzla o kreowanie sądu pow. w Kozłowie — do kom. prawniczej.

2529. L. s. 3355. Nauczycielstwo w Liszkach p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płac lub dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2530. L. s. 3356. Gm. Czulice pow. Kraków p. t. p. o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2531. L. s. 3357. Gm. Przegina duchowna pow. Kraków p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2532. L. s. 3358. Zofia Hudyma, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę. — do kom. budżetowej.

2533. L. s. 3359. Gm. Rohatyn p. p. Mogielnickiego o kreowanie szkoły średniej— do kom. szkolnej.

2534. L. s. 3360. J. w. p. t. p. w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej — do kom. budżetowej.

2535. L. s. 3361. Gm. Siemiginów pow. Stryj p. p. Fruchtmanna o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Facyany Murdzak w kw. 7 K. 66 gr. i 5 K. 40 gr. — do kom. budżetowej.

2536. L. s. 3362. Wydz. pow. w Brzeżanach p. p. Ochrymowicza w sprawie zmiany ustawy wodnej — do komisyi wodnej.

2537. L. s. 3363. Kuratorya bursy św. Kazimierza w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2538. L. s. 3364. Wydz. Tow. pomocy naukowej dla uczniów szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem p. p. Tomaszewskiego o dodatek na budowę internatu — do komisyi budżetowej.

2539. L. s. 3365. Komitet paraf. ob. łać. w Zaściance pow. Tarnopol p. p. Ochrymowicza o subwencyę na budowę kaplicy — do komisyi budżetowej.

2540. L. s. 3366. Helena Zawadzka we Lwowie p. p. Czartoryskiego o subwencyę dla internatu seminarzystek — do kom. budżetowej.

2541. L. s. 3367. Gm. Żukotyn pow. Turka p. p. Ochrymowicza o zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

2542. L. s. 3368. Bursa św. Onufrego w Jarosławiu p. p. Jahla o zapomogę — do kom. budżetowej.

2543. L. s. 3369. Dr. Józef Landesberg w Zniesieniu p. p. Jahla o subwencyę na śpiew — do komisyi budżetowej.

2544. L. s. 3370. Wydz. pow. w Sanoku p. p. Truskolaskiego w sprawie bud. kolei lokalnej z Brzozowa do Sanoka względnie Rymanowa — do kom. kolejowej.

2545. L. s. 3371. Wydz. pow. w Sanoku p. p. Truskolaskiego o założenie kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców — do komisyi administracyjnej.

2546. L. s. 3372. J. w. p. t. p. w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

2547. L. s. 3373. Onufry Kurmicha, b. dozorca zakładu kulparkowskiego p. p. Bednarskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

2548. L. s. 3374. Bursa dla uczniów gimnazyum w N. Targu p. t. p. o zapomogę na bud. domu pod bursę — do kom. budżetowej.

2549. L. s. 3375. Gm. Czernichów pow. Rudki p. p. Bala o ogrodzenie sadzawek na brzegach Strwiąża — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

2550. L. s. 3376. Gm. Grabownica starzeńska pow. Brzozów p. p. Zdz. Skrzyńskiego o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania w ochronce w Koszycach przynależnych do gminy — do kom. budżetowej.

2551. L. s. 3377. Magistrat w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o kreowanie samo istnego gimnazyum polsk. na Zasaniu w Przemyślu — do kom. szkolnej.

2552. L. s. 3378. Polskie Tow balneologiczne w Krakowie p. rektora Gluzińskiego w sprawie ustawy normującej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Galicyi — do komisyi sanitarnej.

2553. L. s. 3379. Wanda Skibowa naucz. lud. w Starem Siole p. p. Małachowskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2554. L. s. 3380. Tow. „Sokół“ w Kopyczyńcach p. p. Cieleckiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2555. L. s. 3381. Wydz. pow. w Bóbrce p. Ochrymowicza w sprawie zmiany ustawy wodnej — do komisyi wodnej.

2556. L. s. 3382. Gm. Kamienopol pow. Lwów p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2557. L. s. 3383. J. w. p. t. p. oświadczają się przeciw ustawie o niepodzielności gruntów — do kom. dla reform. agrarnych.

2558. L. s. 3384. J. w. p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do komisyi administracyjnej.

2559. L. s. 3385. J. w. p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowych w naturze — do kom. drogowej

2560. L. s. 3386. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.

2561. L. s. 3387. J. w. p. t. p. O przyłączenie obszarów dworskich do gmin wiejskich — do kom. gminnej.

2562. L. s. 3388. Gm. Biłka królewska pow. Lwów p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

2563. L. s. 3389. Gm. Biłka królewska pow. Lwów p. p. Stapińskiego o przyłączenie obszarów dworskich do gmin wiejskich — do kom. gminnej.

2564. L. s. 3390. J. w. p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

2565. L. s. 3391. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.

2566. L. s. 3392. J. w. p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

2567. L. s. 3393. Dr. Józef Serkowski w Gródku jagiell. p. p. Głąbińskiego o subwencyę na wydawnictwo dzieła p. t. „Studya w sprawie przymusowego wychowania zaniedbanej młodzieży“ — do kom. budżetowej.

2568. L. s. 3394. Gm. Czchów i okoliczne p. p. Götza o kreowanie sądu pow. w Czchowie — do kom. prawniczej.

2569. L. s. 3395. Centralny związek Gal. przemysłu fabrycznego we Lwowie p. t. p. o wewanie Rządu by zaradził brakowi wagonów na kolejach państw. — do kom. petycyjnej.

2570. L. s. 3396. Zgromadzenie służebnic Serca Jususowego w Lwowie p. p. ks. Wesolińskiego o zapomogę dla przytuliska sług — do kom. budżetowej.

2571. L. s. 3397. Gm. Żurowa pow. Jasło p. t. p. o wybudowanie drogi — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. ks. Wesosliński udzielam mu głosu.

P. ks. **Wesoliński**: Wysoka Izbo!

Jeżeli zabieram głos dla poparcia petycyi gminy Żurowej w powiecie jasielskim o budowę drogi, to czynię to tylko dlatego, że gmina ta znajduje się w wyjątkowem położeniu.

Gmina ta na uboczu położona, zabitą jest od świata już nie deskami ale górami i kamieniami, i wprost niema połączenia ze światem. Kiedy zaś przyjdą roztopy jesienne i wiosenne, to prawdziwie z gminy tej wydostać się nie można. A w dodatku w gminie tej wszyscy mieszkańcy trudnią się przemysłem, wyrabiają bowiem beczki, które rozwożą w dalekie strony, przyczem

jak wspomiałem, nie mają połączenia ze światem.

Z tego powodu polecam gorąco tę petycyę komisyi drogowej i proszę o przychylne jej załatwienie.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2.572. L. s. 3.398. Tow. „Sokół“ w Kołomyi p. p. Witosławskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2573. L. s. 3.399 Stefania Boberska we Lwowie p. t. p. o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

2.574. L. s. 3.400. Redakcya „Małego Światka“ we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowejj.

2.575. L. s. 3.401. Zdzisław i Helena Wolscy właściciele dóbr Siennów koło Jarosławia p. p. Żardeckiego o wynagrodzenie szkody wyrządzonej przez gradobicie w czasie sekwestru prowadzonego przez Bank krajowy — do kom. petycyjnej.

2.576. L. s. 3.403. Karol Holenderski em. naucz. lud. w Niżniowie p. p. Jana Urbańskiego o podwyższenie emeretury. — do kom. szkolnej.

2.577. L. s. 3.403. Tow. ruskie „Zorya“ we Lwowie p. p. Mogilnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2.578. L. s. 3 404. Gminy, obszary dworskie i urzędy parafialne rz. i gr. kat. w pow. przemyskim p. p. Wład. Czaykowskiego o utworzenie i ustanowienie lekarza dla okręgu sanitarnego w Krzywczy w powiecie przemyskim — do kom. sanitarnej.

2.579. L. s. 3.405. Gm. Drohojowa pow. Przemyśl p. t. p. o zapomogę na zakupno nasion do zasiewu pod jar w r. 1906. — do kom. budżetowej.

2 580. L. s. Internat dla uczenic pryw. seminaryum żeńsk. w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2.581. L. s. 3.407. Wiejska bursa (ruska) we Lwowie p. p. Korola o zapomogę — do kom. budżetowej.

3.582. L. s. 3.408. Tow. „Eleuterya“ w Krakowie p. p. Stapińskiego o stałą subwencyę roczną — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Ze względu na to, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby jeszcze w ciągu tej sesyi Wysoki Sejm zechciał uchwalić dla towarzystwa Eleuteryi subwencyę celem umożliwienia mu wzniosłej akcyi, upraszam pod względem formalnym o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczyanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*) :

2583. L. s. 3409. Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Muzeum“ — do komisyi budżetowej.

2584. L. s. 3410. Gm. Szczerzec pow. Lwów p. p. Abrahamowicza o kreowanie c. k. Starostwa w Szczercu — do komisyi administracyjnej.

2585. L. s. 3411. Gm. m. Rozdołu p. p. Pawlikowskiego o subwencyę na wodociąg — do kom. budżetowej.

3586. L. s. 3412. Gminy: Hordynia rustyk. Czukiew, czytelnia „Proświty“, Łużek górny, Dubaniowice, Hoszany, Brzegi, Bilicze, Samborska rada okr. w Samborze, Nauczułka mała, Filia Proświty w Samborze, Bereźnica, Stara ropa. Stara sól, Potok wielki, Nauczułka wielka, Tycha, Lenin wielki, Borynia, Kornalowice, Siekierczyce, Grabowice, Wykoty, Posada chyrowska, Chyrów, Horodyszcze, Szade, Koniuszki król. Komarno, Adryanów, Bilina mała, Bilina wielka, Sambor, Butelka i Jaworów, Turka, „Ruska Besida“ w Samborze, Tatary, Laszki murowane, Tow. „Sokił“ w Samborze, czytelnia „Proświty“ w Samborze, Polana, Lenina mała, Czytelnia „Proświty“ w Kornalowicach p. p. Korola o kreowanie ruskiego gimnazyum w Samborze — do kom. szkolnej.

2587. L. s. 3413. Obszar dworski Goleszów kolonia pow. Mielec p. p. Krempę o utworzenie samoistnej gminy administracyjnej — do komisyi. administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo!

Przed 50 laty 29-ciu gospodarzy kolonistów wyznania ewangelickiego, nabyło ma-

jętność dóbr Goleszowa w pow. mieleckim, która została pomiędzy nich rozdzieloną.

Każdy właściciel opłaca już osobno podatki jak również wszystkie ciężary i powinności gminne. Dział gruntów tej majętności zostanie w najkrótszym czasie ukończony i do należytego porządku przyprowadzony.

Ponieważ odległość tej kolonii jest do 3 kilometrów do gminy Goleszów do kościoła wyznania rzymsko-katolickiego, co pod względem religijnym czyni pewne nieporozumienia, a co do odległości różne przykrości, kolonia Goleszów stara się o ustanowienie osobnej gminy administracyjnej.

Ja z mej strony jak najusilniej popieram petycyę przezemnie wniesioną i proszę również komisyę o łaskawe poparcie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi administracyjnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3414 L. s. 2588. Komitet budowy kościoła paraf. w Sokołowie p. p. Tyszkiewicza o zasiłek na budowę do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Tyszkiewicz. Udzielam mu głosu.

(Głosy: Nie ma go w Izbie).

Wobec tego proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3415. L. s. 2589. Bursa polska im. Sobiekiego w Złoczowie p. p. Obertyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Obertyński. Udzielam mu głosu.

P. Obertyński. Wysoki Sejmie!

Bursa polska włościańska im. króla Jana Sobieskiego w Złoczowie powstała z ofiarności prywatnej i ofiarnością tą utrzymuje się dotychczas.

W roku szkolnym 1905/6 przyjęto do bursy 34 wychowanków, a wszyscy to synowie włościan. Najniższa opłata wynosi w bursie 5 koron, najwyższa zaś 14 koron miesięcznie za całe utrzymanie. Na pomieszczenie bursy wynajęto lokal, za który płaci się rocznie 900 koron.

Z dołączonego do petycyi rachunku wynika, że utrzymanie jednego wychowanka kosztuje 15 koron, a ponieważ średnia opłata wynosi tylko 10 koron, przeto towarzystwo, które się opiekuje tą bursą, będzie musiało dołożyć z własnej kieszeni około 1600 koron.

Nad wychowankami wykonuje się w bursie kontrolę nietylko pedagogiczną ale także i pod względem wychowawczym w duchu religijno moralnym i narodowym.

Otóż bursy takie, które dają, po pierwsze pomoc naukową a powtóre opiekę młodzieży szkolnej, zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy młodzież szkół średnich narażona jest na niebezpieczeństwo zepsucia się, zasługują pod każdym względem na pomoc kraju, i dlatego towarzystwo, które opiekuje się tą bursą uprasza o subwencyę, a ja pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek

posła ks. Szpondra i towarzyszy w sprawie rozszerzenia biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym siłami technicznemi dla budowy kanalizacyj i wodociągów i stworzenia osobnego funduszu na popieranie wspomnianej budowy.

Zważywszy, że działalność obecnie istniejącego biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym ogranicza się tylko na popieraniu ulepszeń w akresie rolniczym, gdyż fundusz, jakim to biuro rozporządza, wyraźnie na ten cel jest przeznaczony;

zważywszy, że stosunki sanitarne po miastach, miasteczkach i wsiach są nader opłakane szczególniej z braku dobrej, zdrowej wody i pod tym względem gruntowna zmiana jest konieczną;

zważywszy, że poprawa stosunków zdrowotnych przez kanalizacye, wodociągi i budowanie studni o dobrej, zdrowej wodzie zwłaszcza po wsiach niezmiernie naprzód postąpi;

zważywszy, że bardzo wiele gmin mimo najlepszych chęci wyłącznie własnymi funduszami ulepszeń w stosunkach zdrowotnych przeprowadzić nie są w stanie, a Wydział krajowy z pomocą im pospieszyć nie może, gdyż ani sił technicznych odpowiednio wykształconych, ani żadnego funduszu na ten cel

przeznaczonego nie posiada, więc z tych powodów

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt rozszerzenia już istniejącego biura melioracyjnego w kierunku wzmocnienia tegoż biura siłami technicznemi dla budowy kanalizacyi, wodociągów i studni po gminach wiejskich i stworzenia osobnego funduszu na popieranie wspomnianej budowy.

Lwów, dnia 27. października 1905.

Wnioskodawca:
Szponder w. r.

Potoczek, Szwed, Kramarczyk, Wesoliński, Wilczkiewicz, Stapiński, Huryk, Bohaczewski, Barabasz, Skołyszewski, Krempa, F. Włodek, Bojko, Ostapczuk, Łazarski, Oleśnicki.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w razie czasowego zniesienia cła od ropy przez Rząd rosyjski, zmienił obecnie obowiązującą dla ropy galicyjskiej lokalną taryfę c. k. kolei państwowych na wyjątkową taryfę II. (część II, zeszyt 2.) do stacyi granicznych rosyjskich przez cały czas zawieszenia cła rosyjskiego.

We Lwowie, dnia 27. października 1905.

Wnioskodawca:
Gorayski w. r.

Rozwadowski, Górski, Federowicz, Jędrzejowicz A., Truskolaski, Jaworski, Hupka, S. Jędrzejowicz, Obertyński, Sękowski, Bojko, Garapich, Bal, L. Cieński, Paygert, Piniński, Pawlikowski, Białoskórski, Witosławski, Buynowski, F. Włodek, Götz, Schätzel, Krempa, Brunicki, St. Tarnowski, Skołyszewski, Męciński, Agopsowicz, Głąbiński, Stadnicki, Baworowski, Niezabitowski, A. Teodorowicz, T. Cieński, Trzecieski, Borkowski, Czartoryski, Kozłowski, A. Lubomirski, Stapiński, Jabłoński, Małachowski, Widt, Maryewski, Wurst, Michałowski, Łazarski, Schnell, Skrzyński.

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie bezprawnie zatrzymanych pieniędzy Wojciecha Wrony z Niedźwiady przez c. k. Starostwo w Ropczycach.

Jeszcze w styczniu b. r. Wojciech Wrona, uzyskawszy od ojca swego Jana Wrony, kwotę potrzebną na wyjazd do Ameryki, udał się w świat za zarobkiem. Nieszczęście chciało, został zchwytany w Krakowie, pieniądze w kwocie 50 koron i bilet kolejowy mu odebrano, odstawiono do Tarnowa, gdzie karę odsiedział. Pieniądze znajdują się w c. k. Starostwie w Ropczycach jednakowoż i mimo wszelkich starań, próśb telegramów do Namiestnictwa, przez Wronę dokonanych zwrotu rzeczonej kwoty do dziś doczekać się niemoże.

Naprowadzony fakt jest tem przykrzejszy, iż podobnych wypadków jest bardzo u nas w kraju wiele, gdzie Starostowie zatrzymują pieniądze biedakom, którzy te pieniądze zapożyczają przeważnie u żydów opłacając wysokie procenta.

Zważywszy iż podobne postępowanie starostów wogólności a starosty ropczyckiego w szczególności jest nieuczciwe i podkopujące zaufanie ludu do rządu,

Zapytują podpisani J. W. Pana Komisarza rządowego:

1) Czy Mu jest wiadomem o podobnem postępowaniu c. k. Starostwa w Ropczycach?

2) Co J. W. Pan Komisarz rządowy uczynić zamyśla, aby podobnym wypadkom zapobiedz?

3) Czy nie uznaje za stosowne jak najspieszniej poczynić zarządzenia odpowiednie w tym kierunku, aby biedakowi czekającemu już prawie cały rok, pieniądze starostwo ropczyckie wypłaciło i bilet jazdy zwróciło!

Lwów dnia 27 października 1905.

Franciszek Krempa.

Bojko, Stapiński, Skołyszewski, Kramarczyk, Szwed, Oleśnicki, Korol, Szponder, Bohaczewski, Mazikiewicz, F. Włodek, Effinowicz, Wesoliński, Stojałowski.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (czyta).

Wnesenie

posła O. Bohaczewskoho i tow. w sprawi założenia derżawnoji szkoły realnoji z ruskym jazykom wykładowym w Dołyni.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby jek najskorsze założyło w Dołyni derżawnu szkołu realnu z jazykom wykładowym ruskym.

Bohaczewskyj w. r.
wneskodatel.

Andrej Szeptyckyj, Czechowycz, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Huryk, Korol, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Effinowycz, Stojałowskyj, Mohylnyckyj, Szajer, Hlidżuk, Ochrymowycz.

Interpelacyja

posła Ostapczuka i tow. w sprawi ne wypłaczenia hromadam zbaraskoho powita należytosty pry budowi derżawnoji dorohy Tarnopil Pidwołoczyska i Tarnopil-Brody.

Mnohym hromadam zbaraskoho powita ne wypłaczeno dosy kwot należnych im za roboty pry budowi derżawnoji dorohy bytoi z Ternopola do Pidwołoczysk i z Ternopola do Brodiw a wsi urgensy w tij sprawi ne wykluczajuczy kilkakratnych interpelacyj w sij Wysokij Pałati, ostały sia dosy bez uspichu, chocz nazwani dorohy budowano jeszcze w rokach 1854 do r. 1868. Se powedenie prawytelstwa jako rozporjadczyka derżawnoho fondu je tym bilsze dywne, szczo prawytelstwo pryznało słusznist' i należnist' pretensyj dotycznych hromad, wydawszy ministerske rozporjadżenie w tim dili z dnia 7 marta 1879 cz. 63190, w jakim zaznaczeno, szczo polikwidowani hromadamy należytosty budut' im wypłaczeni. Pomymo toho odnak wypłata faktyczno dosy ne nastupyła, a c. k. Starostwo w Ternopoły rezolucyjeju z dnia 27. brudnia 1888 cz. 4157 wyprawduje newypłatu w sej sposib, szczo nema na razi hroszyj do pokrytia dotycznych należytostyj.

Pretensyi hromad sut' ślidujuczi:

Z budowy pry szlachu Ternopil-Pidwołoczyska:

Hromady	Czernychiwci	kwota	3·070 K	72	h
„	Dobromirka	„	1.247 „	66	„
„	Hołotynci	„	48 „	84	„
„	Hołotky	„	512 „	76	„
„	Hryniwci	„	7 „	40	„
„	Huszczanky	„	224 „	14	„
„	Iwaszkiwci	„	123 „	02	„
„	Jaciwci	„	400 „	—	„
„	Kłymkiwci	„	218 „	38	„
„	Kortyczіwci	„	100 „	—	„
„	Łubianka wyz.	„	800 „	—	„
Hromady	Kretiwci	kwota	261 K	30	h
„	Kijdanci	„	1.000 „	—	„
„	Łubianky nyż.	„	10 „	84	„
„	Łoziwka	„	710 „	26	„
„	Medyń	„	578 „	60	„
„	Obodiwka	„	565 „	28	„
„	Ochrymiwci	„	1.542 „	56	„
„	Peńkiwci	„	600 „	—	„
„	Prosiwci	„	3 38 „	64	„
„	Skoryky	„	499 „	74	„
„	Stryjiwka	„	207 „	20	„
„	Suchiwci	„	100 „	—	„
„	Terpyłiwka	„	889 „	46	„
„	Toky	„	251 „	58	„
„	Wałachy	„	242 „	54	„
„	Worobijiwka	„	630 „	28	„
„	Załuże	„	330 „	46	„
„	Zarudie	„	972 „	40	„
„	Zbaraż staryj	„	100 „	—	„

Z budowy pry szlaku Ternopil-Brody:

Hromady	Berezowycia mała	kwota	1.141 K	52	h
„	Czumałi	„	1.014 „	98	„
„	Dobrowody	„	2.148 „	48	„
„	Iwanczany	„	268 „	18	„
„	Kobyle	„	1.039 „	78	„
„	Kurnyku	„	905 „	62	„
„	Netreba	„	779 „	06	„
„	Opryłiwci	„	797 „	62	„

Poneże nawedeni hromady sut' po najbilszij czasty ubohi, a pretensyi ich sut' wże uznani i w powni oprawdani — jak ne menssze z uwahy, szczo derżawi chyba ne łyczyt' krywdyty selan, ta czysłyty na ich neświdomist' prawnoji dorohy, abo zabutie,

Pidpysani zapytujut' Jeho Ekscelencyju Pana Namistnyka, a wzhladno Wysoke Prawytelstwo, czym ony wyprawdujut' nepłaczenie pretensyi hromad — a wzhladno, jakych sredstw majut' użyty pokrywdżeni hromady, szczob pryjszły do należnoho im hrosza.

Dmytro Ostapczuk,
interpelant.

Szponder, Huryk, Barabasz, Staruch, Stapiński, Krempa, Bojko, Bohaczewskyj, F. Włodek, Szwed, Wilczkiewicz, Hlidżuk, Skołyszewski, Potoczek, Korol, Ołeśnyckyj.

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa.

Ludnist' ruska mista Stryja jest na poły szkilnyctwa narodnoho w najwysszim stepeny upośliżena.

Stryj czysłyt' piśla rezultatiw poślidnoji konskrypcyyji ludnosty 23.545 a z toho prypadaje na rusku ludnist' 6.645. Szkił narodnych w Stryju jest sim, a imenno! 1) szkoła wydiłowa mużeska im. Adama Mickewycza, 2) szkoła wydiłowa żinocza im. Korołewoi Jadwigy; 3) szkoła 4-klasowa mużeska na Łanach im. Karola Sobiskoho: 4) szkoła 4-klas. żinocza na Łanach im cis. Ełysawety; 5) szkoła 4-klas. mużeska im. Franc. Josyfa; 6) szkoła 4-klas. żinocza im. Jana Kochanowskoho i 7) szkoła 4-klas. żinocza imeny korołewoi Kingy. Kromi toho jest' nowokreowana szkoła 2-klas. miszana w osadi Zapłatyn należaczij do hromady Stryja, ałe około 5 kilometr. wid mista Stryj widdałenyj.

W szkołach tych jest' w bižuczim roci szkilnim zapysanych uczenykiw, wzhladno uczenyć ruskoji narodnosty w szkoli 1) 108, w szkoli 2) 83, w szkoli 3) 225, w szkoli 4) 163, w szkoli 5) 139, w szkoli 6) 109, w szkoli 7) 135. Zahalne czysło odże wseji mołodiży szkilnoji ruskoji narodnosty w Stryju wi wsich szkołach wynosyt' 952 a imenno 562 chłopciw, a 390 diwczat.

Pomymo seho wełykoho czysła ruskych dityj nema w Stryju ani odnoji szkoły z ruskym jazykom wykładowym.

W r. 1897 wnesło około 200 rodyczіw ruskoji narodnosty majuczych dity w szkilnim wici petycyju do Rady mista Stryja o założenie odnoji 4 klasowoji szkoły mużeskoji i odnoji 4 klasowoji żeńskoji z ruskym jazykom wykładowym w Stryju.

Taja petycyja ne buła dopuszczena na porjadok dnewnyj zasidań rady mista Stryja, a koły interesowani urguwały tuju sprawu w magistrati, diznałyś po kilkoch litach oderżawszy widpowid' szczo petycija — czerez prypadok zhoriła!

W r. 1903 wnesło znow około 200 otciw dityj w wiku szkilnim ruskoji narodnosty do Rady mista Stryja czerez magistrat petyciju toho samoho zmistu, a riwnoczasno druhu taku samu petyciju do c. k. Rady szkilnoji krajewoi u Lwowi; w kotrij wykazujuczy swoje neczuwane pokrywdżenie na poły szkilnyctwa narodnoho, żadały interwencyj własnyj szkilnych za dla jeho usunenia.

Petycyja do rady mista Stryja ostała bez odwita i uspicha — i ne buła zowsim czerez magistrat postawłena na porjadok dnewnyj rady i w zahali jak nebud' połahodżena.

Zważywszy, szczo neczuwanoju jest' riczeju szczoby magistrat w takyj sposib zachowuwaw sia suprotyw żądania ciłych sotok horożaw mista;

Zważywszy, szczo tilkolitne nepołahodżuwanie podania takoho czysła horożan mista jest' dokazom ne łysz najwysszoho nedbalstwa zi storony tohoż magistratu — ałe i świdomym naruszeniem jeho obowjazkiw urjadowych;

Zważywszy, szczo take traktowanie ciłoi ludnosty ruskoji mista Stryja wykłykaty musyt' oprawdane obirczenie tojiż ludnosty i na widnosynach mista i powitu wyssze jak 70% ruskoho, musyt' nekorystnymy widbytyś naślidkamy;

Zważywszy szczo Wysokij Wydił krajowyj jako werchowna właśt' magistratu stryjskoho oden pokłykanyj jest' i maje prawo zarjadżeniem swoim usunuty tuju anomaliju — pidpysani wzywajut' sym Wysokyj Wydił krajewyj, szczoby jak najskorsze pid najstrohszoju otwiczalnostiju prykazaw Magistratowy mista Stryja petycyji Rusyniw seho mista w r. 1903 wnesenu na dnewnyj porjadok narad Rady mista Stryja bezprowołoczno postawyty i toiż merytoryczne połahodżenie spowodywaty.

Ołesnyckyj
interpelant.

Andrej Szeptyckyj, Konstantyj Czehowycz, Mazykewycz, Bohaczewskyj, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Korol, Mohylnyckyj, Hlidżuk, Szajer, Ohrymowycz, Effinowycz, Stojałowskyj.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacye prosił o głos p. komisarz rządowy. Udzielam mu głosu.

C. k. komisarz rządowy Włodzimierz hr. **Łoś** (*czyta*):

Na interpelacyę posłów Stapińskiego i tow. z dnia 21. października 1904 w sprawie fundacyi śp. Karola Klobasy na rzecz szkoły w Zręcinie mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. Rada szkolna krajowa po przeprowadzeniu rewizyi aktu fundacyjnego i odnośnych orzeczeń po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego rozporządzeniem z dnia 22. maja 1905 l. 18203 zmieniła swe orzeczenie z dnia 5. grudnia 1904 l. 26734 tyczące się reorganizacyi szkoły ludowej w Zręcinie w ten sposób, że zwolniła gminy Zręcin i Świerzowę polską tudzież obszar dworski w Swierzowie polskiej od obowiązku u-

iszczania w zastępstwie uwolnionego z mocy fundacyi obszaru dworskiego w Zręcinie 10% prestacyi na rzeczowe potrzeby szkoły w Zręcinie, a to na podstawie ustępu drugiego art. 7. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894, Nr. 49 Dz. u. kr., postanawiając zarazem, że wynikłą z tego powodu nadwyżkę wydatku będzie pokrywał fundusz szkolny krajowy.

Ponieważ przy sposobności powyższych dochodzeń okazało się, że dotychczasowy ryczałt w rocznej kwocie 326 K nie wystarcza na utrzymanie szkoły w Zręcinie, podniosła c. k. Rada szkolna krajowa tę kwotę do wysokości 442 K, począwszy od dnia 1. stycznia 1905. zaznaczając wyraźnie w orzeczeniu z dnia 14. sierpnia 1905, l. 29837, że na pokrycie tej kwoty obowiązane są w myśl art. 7. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894, Nr. 49 Dz. u. kr. gminy Zręcin i Swierzowa polska tudzież obszar dworski w Swierzowie polskiej uiszczać 10% opłacanych corocznie podatków bezpośrednich w czterech ratach kwartalnych z góry, reszta zaś ma być pokrywana z funduszu szkolnego krajowego.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 28. października 1904 wnieśli posłowie Krempa i tow. interpelacyę z powodu niezałatwienia przez władze szkolne zażaleń, wnoszonych przeciw nauczycielowi szkoły ludowej w Nagoszynie, Jakóbowi Gronkowi, z powodu złego obchodzenia się z dziatwą szkolną.

Na interpelacyę tę mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Przeciw nauczycielowi Gronkowi wnoszono istotnie zażalenia do władz szkolnych z powodu złego traktowania dzieci szkolnych, wskutek czego wdrożono bezzwłocznie dochodzenie, które przeprowadzonem zostało przez Radę szkolną okręgową na miejscu w Nagoszynie.

Dochodzenie to wykazało, że tak Gronek, jak i żona jego (także nauczycielka) nie popełnili żadnych rażących przewinień, przemawiających za ich ukaraniem.

Cała nienawiść przeciw nauczycielowi Gronkowi, który dąży do utrzymania w szkole należytej karności, rozluźnionej za jego poprzednika, wynikła z powodu zatargu jego z krewnym wójta, włościaninem Łanuchą, który za zrobioną w szkole awanturę, ukarany został przez sąd aresztem, tudzież z powodu procesu, jaki szkoła musiała wytoczyć o naruszenie w posiadaniu gruntu szkolnego.

Do tego przyczyniły się w przeważnej części i grzywny, nakładane za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Gronkowie są w Nagoszynie od 3 lat, pracują skutecznie, frekwencya szkoły się wzmaga.

Za może nie zawsze zupełnie taktowne, zbyt szorstkie obchodzenie się z dziećmi szkolnemi i ludnością Nagoszyna, udzieliła Rada szkolna okręgowa Gronkom upomnienia.

Z uwagi jednak na istniejące naprężenie stosunków między Gronkami a gminą, postanowiła Rada szkolna krajowa przenieść ich na równorzędne posady do innej miejscowości, o co zresztą i oni sami proszą.

Sprawa przeniesienia napotykała na trudności wobec braku odpowiednich wolnych posad (gdyż potrzebne odrazu 2 posady przy tej samej szkole dla męża i żony) obecnie atoli jest przeniesienie to bliskiem pomyślnego załatwienia.

Na wniesioną w dniu 20. października 1904 interpelacyę posła na Sejm krajowy Krempy i towarzyszy w sprawie przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi w Komorowicach, mam zaszczyt odpowiedzieć, że Krywultowi, który posiada w gminie Komorowice, położonej nad samą Białą 31'16'94 hektarów gruntu i dom mieszkalny, obejmujący dwie izby i kuchnię wymierzyło nie Starostwo, lecz komisya szacunkowa w Białej, podatek osobisto-dochodowy na rok 1904 w kwocie 10 K 80 h. i że wymiar tego podatku stał się prawomocnym, ponieważ Krywult przeciw doręczonemu mu w dniu 5. października 1904 nakazowi płatniczemu na rzeczony podatek nie wniósł odwołania.

Bliższych szczegółów co do podstaw tego wymiaru udzielić nie mogę ze względu na postanowienia §. 246 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z 25. października 1896 dz. p. p. Nr. 220.

Akta wymiarowe jednak świadczą, że wymiar przedstawia się w tym wypadku jako materyalnie zupełnie uzasadniony.

Zarazem nadmieniam, że wobec prawomocności tego wymiaru krajowa Dyrekcya Skarbu nie może odpisać podatku i nie może zarządzić, aby Krywultowi nie wymierzano na dalsze lata podatku osobisto-dochodowego, albowiem pod tym względem nie przysługuje jej żaden wpływ na komisye szacunkowe dla podatku osobisto-dochodowego.

Na interpelacyę posłów ks. Szpondra i tow. wniesioną 15. października 1905 z powodu egzekwowania spłaconych podatków i pociągania kontrybuentów do spłaty niena-

leżnie narosłych należytości egzekucyjnych mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje.

Aby zapobiedz niewłaściwościom przedstawionym w interpelacyi zarządziła krajowa Dyrekcya skarbu już rozporządzeniami (z d. 16. stycznia 1904 l. 126.905 i z 24. lipca 1904 l. 70.581), aby po nastaniu terminu, w którym zaległości mają być podług ustawy egzekwowane, wykazy zaległości, na podstawie których przeprowadza się egzekucyę, nie były sporządzane równocześnie co do wszystkich gmin, należących do jednego urzędu podatkowego, lecz kolejno co do poszczególnych gmin w miarę, jak egzekutorowie podatkowi mogą przystępować do egzekucyi w tych poszczególnych gminach.

Pierwej egzekutor przystępował nieraz do egzekucyi na podstawie wykazu sporządzonego przed kilku tygodniami, obecnie zaś wysyła go się do czynności na podstawie wykazu zestawionego przed kilku dniami.

W ten sposób zapobieżono, aby w czasie przystąpienia do egzekucyi stan zaległości z wykazów wynikający, nie różnił się znacznie od faktycznego stanu zaległości i umożliwiono, że obecnie wykaz wykontowany przedstawia z reguły ściśle stan faktyczny.

Oczywistem bowiem jest, że jeżeli przychodzi wykreślić z wykazu kilka pozycyi, które w ciągu kilku ostatnich dni zostały spłacone, rezultat tej czynności jest pewniejszy, aniżeli dawniej, gdy chodziło o wykreślenie licznych pozycyi, spłaconych w ciągu kilku tygodni.

Wobec takich zarządzeń wyjątkowo chyba tylko może się zdarzyć, że egzekutorowie egzekwują podatki spłacone. Stać się to może mianowicie, jeżeli strona zapłaci odnośną należytość w czasie, gdy egzekutor z wykazem zaległości znajduje się już w służbie poza siedzibą urzędu podatkowego i wykreślenie dotyczącej pozycyi w wykazie jest na razie niemożliwe. Lecz i w takich wypadkach egzekutorzy odstępują zawsze od przeprowadzenia egzekucyi, skoro strona kwitem udowodni, że dotyczącą należytość zapłaciła.

Jakkolwiek interpelacya nie przytacza konkretnych wypadków co do egzekwowania zapłaconych już należytości, mimo to Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu przypomniało obecnie znowu wszystkim urzędom podatkowym obowiązek kontowania wykazów zaległości bezpośrednio przed wysłaniem egzekutora do czynności.

Pp. interpelanci przyznają, że kontrybuent uwalnia się od egzekucyi przez wykazanie się kwitem, mylą się jednak p. p. interpelanci, twierdząc, że w takich wypadkach kontrybuent musi płacić koszta egzekucyi. Tak nie jest.

Stosownie do §. 4. A. przepisu o zarachowaniu należytości i kosztów egzekucyjnych wydanych rozporządzeniem c. k. Ministerstwa skarbu z d. 26. października 1903 l. 59.901 wolny jest w takich wypadkach kontrybuent także i od kosztów względnie należytości egzekucyjnych.

Jakkolwiek również nie jest znany żaden fakt, w którymby ten przepis nie był wykonany, przypomniało go Prezydyum krajowej Dyrekcyi Skarbu równocześnie urzędom podatkowym celem ścisłego wykonania.

Na wnesenu posłamy ot. Bohaczewskim i towaryszamy na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 11. padołysta 1904 interpelacyju w sprawi widnosyn szkilnych w Kniaziołuci, maju czest' widpowisty, szczo sliduje.

Perewedene dochodżenie wykazało cilkowytu bezpidstawnist' zakydiw, pidnesenych protyw uczytela szkoły w Kniaziołuci Pawła Hrynyszaka.

Żałujuczi sia, kotri zakydały Hrynyszakowy samowilne zarjadżenie fondamy szkilnymy miscewymy i nedopuszczenie członkiw Rady szkilnoji do whladania w rachunky, widkłykały z pokajaniem swoju skarbu, nakoły perekonano jich o jeji bezpidstawnosty.

Nowa Rada szkilna miscewa w Kniaziołuci wże ukonstytuowałaś wybyrajuczy predsidatełem ot. Meczysława Audykowycza, hr. kat. parocha, a jeho zastupnykom hospodarja Mychaiła Malona.

Wybir sej zatwerdyła Rada okružna.

Na zasidaniu Wys. Sojmu z dnia 12. padołysta 1904 wnesły posły Ołesnyckij i towaryszi interpelacyju, w sprawi anormalnych widnosyn w radi sziklij miscewij w Oparach.

Na tuja interpelacyju maju czest' widpowisty, szczo c. k. Rada szkilna krajewa na pidstawi otrymanoho donesenia wydała jeszcze pered błyśko rokom widpowidne preporuczenie radi szkilnij okružnij w Drohobyczy, kotra widtak bezprewołoczno zarjadyła wybir reprezentantiw hromady do nowoji rady szkilnoji miscewoji.

Protyw seho wyboru wneseno odnak protest, kotroho naślidkom buło uchyłenie dowerszenoho i zarjadżenie nowoho wyboru, kotryj znow w naślidok wnesenoho widkłykania musiw buty uneważnenyj.

Toj nepożadanyj perechid sprawy zdajeś wkazuwaty na to, szczo diłajut' na jeji szkodu jakiś uspisznomu jeji połahodżeniu neprychylni wpływy.

W ciły uzdorowłenia tych dijstno neprawylnych widnosyn preporuczeno ponowno, szczoby Rada szkilna w Drohobyczy energiczno i z natyskom wpłynuła na skore ukonstytuowanie nowoji rady szkilnoji miscewoji; w protywnimże słuczaju musiłoby nastupyty rozwjazanie jeji i prydiłenie spraw do yńszoji rady miscewoji.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia 28. żowtnia mynuwszoho roku wnesły posły Bohaczewskyj i towaryszi interpelacyju, w kotrij pidnesły zakydy protyw mnymo nelegalnoho postupłenia inspektora szkilnoho okružnoho Marceloho Nowakowskoho pry wybori reprezentanta zawodu uczytelskoho do Rady szkilnoji okružnoji w Bohorodczanach.

Na siu interpelacyju maju czest' widpowisty, szczo Rada szkilna krajewa ne poperestajuczy na sprawozdaniu Rady szkilnoji okružnoji wysłała na misce krajewoho inspektora szkilnoho Matijowa, kotryj rozślidywszy sprawu najdokładnijsze stwerdyw, szczo postupowanie toho inspektora okružnoho buło prawylne. Wprawdi dopustyw win newłastywo do hołosowania dwoch uczyteliw szkoły prywatnoji fundacyi barona Hirscha, ałe uczynyw se w tim pereświdczeniu, szczo uczyteli ti służaczy pry szkoli posiadajuczij prawo publycznosty, sut' uprawneni do hołosowania pry wybori reprezentanta zawodu uczytelskoho. Nahoda sia odnak ne wpłynuła na rezultat wyboriw, bo nawit' po widczysłeniu tych dwoch hołosiw, absolutna bilszist' buła po storoni uczytela Gucfy. Hołosowań pry tim wybori buło czotyry, bo pry perszim hołosowaniu nichto ne otrymaw absolutnoji bilszosty, a pry druhim i tretim okazało sia bilsze kartok, jak buło hołosujuczych, w naslidok czoho hołosowania si uznaw inspektor jako neważni. Inspektor Nowakowskyj ne czynyw takoż żadnoho wpływu na koryst' kotrohonebud' kandydata. Wybory ukińczeno błyźko hodyny 9 weczerom. Na pidstawi seho rezultatu dochodżeń, Rada szkilna krajewa zatwerdyła wybir Gucfy na reprezentanta zawodu uczytelskoho w Radi szkilnoij okružij w Bohorodczanach.

Na zasidaniach Wysokoho Sojmu, widbuwszych sia w dniach 5. i 25. żowtnia 1903 wnesły posły Dr. Ołesnyckyj i towaryszi interpelacyji zadła mnymych newłastywostej i neprawylnostej popownenych pry perewedeniu wyboriw do rady powitowoji w Drohobyczy, na zasidaniuże widbuwszym sia dnia 11. padołysta 1904 interpelacyju zadła prowołoky w połahodżeniu protestu, wnesenoho protyw wyboriw do rady powitowoji w Drohobyczy.

Na powysszi interpelacyji maju czest' widpowisty, szczo sliduje:

Nakoły szist' litnyj perjod wyborczyj rady powitowoji drohobyckoji wże upływaw, preporuczyła Prezydyja c. k. Namistnyctwa P. Starosti w Drohobyczy reskryptom z dnia 12. marta 1903 Cz. 1967/pr. zarjadyty bezprowołoczno wkazani zakonom roboty pryhotowlajuczi w ciły perewedenia nowych wyboriw zahalnych i predłożyty wykazy podatkiw w ciły dowerszenia rozdiłu członiw rady powitowoji, wybratyś majuczych czerez poodynoki grupy wyborczi. Oderżawszy se preporuczenie zarjadyw Starosta wybir delegatiw z hromad selskych i predłożyw Namistnyctwu żadani wykazy podatkiw, kotre dowerszywszy w porozuminiu z Wydiłom krajewym rozdił członiw na poodynoki grupy, rozpysało reskryptom z dnia 11. serpnia 1903 Cz. 9792 wybory zahalni na 18. 24. 25. i 28. weresnia 1903.

Prawdywym je prote twerdżenie Pp. interpelantiw, szczo wybory delegatiw z hromad selskych dowerszeni zistały pered rozpysaniem zahalnych wyboriw, twerdżenie odnak, szczo ti wybory delegatiw sut' ż powysszoji pryczyny neważni, ne je w zakoni oprawdane. Wybory ti dowerszeni prote zistały po wydaniu Starosti preporuczenia, szczoby zarjadyw wkazani zakonom czynnosty pryhotowlajuczi w ciły perewedenia wyboriw do Rady powitowoji, a poneże wybory delegatiw należyt' uważaty jako akt pryhotowlajuczyj, prote perewedenie jich w reczyncy oznaczenim Starostoju, ne może byty uważane za nezhidne z zakonom tym bilsze, szczo ordynacyja wyborcza powitowa ne oznaczaje ciłkom reczyncia, koły wybory delegatiw majut' buty dowerszeni.

Zakyd Pp. interpelantiw, szczo newłastywo doruczeno kartu hołosowania Zysiowy Sternbergowy z Medynycz je bez znaczenia zi wzhladu, szczo Sternberg w wybori członiw Rady powitowoji ne braw ciłkowyto uczasty.

Widmowłenie perehlanenia list wybranych delegatiw hromadskych ne je supereczne z zakonom, bo ordynacyja wyborcza powitowa ne prewydżuje wyłożenia do wilnoho perehladu list seho roda.

Twerdżenie szczo Starosta drohobyckyj braw czynnu uczast' w ułożeniu listy, kotra perejszła pry wybori członiw rady powito-

woji z kuryji hromad selskych, je wpowni bezpidstawne.

Tak samo je neuzasadnenym zakyd, szczo aktom wyborczym członiw Rady powitowoji z grupy hromad selskych, uprawlała komisyja nelegalno złożena, poneże z widdanych 205 hołosiw otrymało troch członiw komisyji po 110, oden 109 a oden 107 hołosiw a prote bilsze jak absolutnu bilszist' hołosiw.

Ordynacyja wyborcza powitowa ne prypysuje reczyncia, w kotrim po dowerszeniu wyboriw maje nastupyty ukonstytuowanie sia nowoji rady powitowoji, wzhladno ne oznaczaje żadnoho reczyncia do wnoszenia ewentualnych protestiw protyw wyboriw członiw rady powitowoji, dlatoho bez znaczenia je twerdżenie Pp. interpelantiw, szczo zaraz po dowerszeniu wyboriw członiw rady powitowoji z kuryji bilszych posiłostyj Starosta newłastywo wystawyw certyfikaty wyborczi dla wybranych członiw Rady powitowoji, ne żduczy reczyncia do wnesenia ewentualnoho protestu.

Zakyd sej je tym mensze oprawdanyj, szczo protyw wyboriw członiw rady powitowoji w Drohobyczy wnesła drohobycka narodna rada protest, kotryj zbir zaosmotrenych w certyfikaty wyborczi członiw nowowybranoji rady powitowoji na zasidaniu dnia 2. żowtnia 1903 widbuwszim sia, rozslidyw — a stwerdywszy brak oprawdania, widkynuw.

Protyw dotycznoji uchwały członiw nowoji rady powitowoji wnis ot. Mychaił Baczyńskyj rekurs, kotryj jako neoprawdanyj widkynenyj zistaw czerez Prezydyju Namistnyctwa reskryptom z dnia 28. marta s. r. Cz. 3587/pr. a w naslidok dalszoho widkłykania sia otca Baczyńskoho takoż i czerez Ministerstwo spraw wnutrisznych reskryptom z dnia 2. żowtnia s. r. Cz. 39109.

Suprotyw toho dowerszeni wybory do rady powitowoji w Drohobyczy sut' teper prawosylni.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego: pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o zniżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej. (*Alleg. 472*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoka Izbo!

Jest to przecież każdemu wiadomo, że taki właściciel domu, który posiada lub też dopiero buduje domek o jednej mieszkalnej stancyi i to bez kuchni — należy do najuboższej klasy ludności.

Domek ten buduje, aby w nim umieścić żonę i dzieci, a sam szuka zarobku w mieście, we dworze lub wreszcie w Prusach, aby z pracy rąk siebie, żonę i dzieci wyżywić.

Domy takie powstają wyłącznie w gminach wiejskich, gdzie syn ubogiego włościanina nie odziedziczył po swoich rodzicach żadnego majątku, lub też otrzymał kilka zagonów gruntu, na których większego budynku nie był wstanie zbudować.

A do tego niedostatkiem i nędzą dotknięty sam z rodziną ledwie że żyje, a wymierzonego podatku z tej jego chaty po 3 korony — a z dodatkami po 6 K. płacić nie jest w stanie.

Rząd zsyła na niego po kilka razy egzekucyę, ale w domu nie ma co egzekwować i częstokroć się zdarza, że są większe koszta egzekucyjne, niż sam podatek wynosi.

Aby ulżyć ciężaru tej ubogiej ludności zachodzi konieczna potrzeba, aby od takich drewnianych małych chat, przy których niema osobnej kuchni, podatek klasowo-domowy do kwoty 1. k. 50 hal. zniżony został, i aby ustawa z dnia 9. lutego 1882 L. 17. zniżająca połowę podatku od małych jednostancyowych domów stojących po za wiejską osadą, i od chat z wikla budowanych, także do domów o jednej mieszkalnej izbie, bez kuchni z drzewa budowanych, a w gminie położonych, zastosowaną była.

Wysoki Sejm raczy się do mojego wniosku łaskawie przychylić, a pod względem formalnym do komisyi podatkowej odesłać.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynacyę wyborczą sejmową. (*Alleg. 473*).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Vayhinger.

P. **Vayhinger.** Wysoka Izbo!

Wniosek, który dziś mam zaszczyt imieniem Klubu demokratycznego polskiego uzasadnić nie jest nowością w tej Wysokiej Izbie, — Podobny wniosek postawiliśmy jeszcze w roku 1896, ponawialiśmy go w sesyi

następnej i po raz trzeci w roku 1900, a uzasadniał go w znakomitej swej mowie nieodżałowany śp. Romanowicz, 4-go kwietnia 1903, na którą to mowę jeszcze nie raz przyjdzie mi się powołać — i zapowiedział wtedy, że z tym wwioskiem powracać będzie do tej Wysokiej Izby, aż do skutku. To też nie opuściliśmy już tego stanowiska. P. Głąbiński w zeszłorocznej jeneralnej dyskusyi budżetowej oświadczył, iż trwamy przy żądaniu odpowiedniej reformy wyborczej w kraju, któraby zapewniła wstęp do Sejmu tym warstwom, które tu dotychczas reprezentantów nie mają, i że odpowiedni wniosek i projekt wniesiemy na najbliższej sesyi. Wniosek dzisiejszy jest właśnie skutkiem tej zapowiedzi zeszłorocznej.

Wniosek nasz jest może nieco odmienny od poprzednich wniosków, a nawet nieco zmodyfikowany.

(P. **Stapiński**: „Niestety).

Tak jest, niestety, a to dlatego, że sądzę, iż ustępstwem tem prędzej przyjdziemy do porozumienia, do którego szczerze dążymy.

Przedewszystkiem żądamy we wniosku naszym powiększenia liczby posłów z miast.

Ordynacya szmerlingowska z gruntu przewrotna nadała przewagę posłom miejskim w Czechach, Morawie i na Śląsku, dlatego, że wówczas przewagę w miastach mieli Niemcy.

U nas przeciwnie, bojąc się żywiołu polskiego i demokratycznego, dała przewagę żywiołowi konserwatywnemu z jednej strony, a żywiołowi włościańskiemu z drugiej, ponieważ ówczesni włościanie byli bardzo c. k lojalni — a miasta pokrzywdzono.

To też o tę krzywdę upominaliśmy się już od pierwszych początków naszej ery konstytucyjnej.

Już w roku 1863 była wniesiona do Wysokiego Sejmu petycya o powiększenie posłów z miast, i wnioski te powtarzały się w latach 1865/6, 1871/2/3/4/5, następnie 1890/2/3/4/5/6/7 i 1900.

A wnioski te nie wychodziły wyłącznie od ówczesnej lewicy sejmowej.

Wychodziły także ze strony prawicy, jak np. przemawiali za tem śp. Leon Chrzanowski i Ludwik Skrzyński.

Wnioski wychodziły także z Wydziału krajowego, niestety nie doczekano się pomyślnego załatwienia tej sprawy. Albo bowiem nie przychodziło do drugiego czytania, albo gdy przyszło do głosowania, to brakło zazwyczaj kompletu. — Nie z tej jednak strony naturalnie brak się okazywał.

Dopiero w r. 1900 przyjęto wniosek p. Jabłońskiego o powiększenie liczby posłów z miast, ale zamiast skromnego żądania 10, przyznano nam 5. — To nie jest dostateczna liczba, i to nas zadowolić nie może.

Miasta nasze wzrastają tak co do ludności, jak i co do sił ekonomicznych i stoją w przeciwieństwie do ludności wiejskiej, która pod tym względem się cofa.

I tak w roku 1869, wynosiła ludność miast 1,259.000 czyli $21^{3}/_{10}\%$ całej ludności, zaś ludność gmin 4,186.000 czyli $78^{7}/_{10}\%$.

W roku 1890, ludność miast 1,858.000 tj. 28.1%, a gmin 4,750.000 czyli $71^{9}/_{10}\%$.

W r. 1900 wynosiła ludność miast 2,591.000 tj. $35^{4}/_{10}\%$, a ludność gmin wiejskich 4,724.000 tj. $64^{6}/_{10}\%$.

Ludność miast większych wzrasta także w nadzwyczajnym stosunku.

W roku 1890 miały Lwów i Kraków 251.000 ludności, a 30 miast miało 478.226, czyli razem miasta te miały ludności 729 426.

Obszary dworskie miały wówczas ludności 276.042.

Według stosunku ludności należałoby nam się więc 53 posłów, a w stosunku do obszarów dworskich 3 razy tyle niż one.

Tak samo co do siły podatkowej miasta są bardzo pokrzywdzone. Galicya — wedle budżetu państwa na r. 1900 płaciła 29 milionów koron wszystkich podatków. Według sprawozdania Wydziału krajowego miasta i miasteczka w r. 1897 płaciły 7,670.000 K a w r. 1900 prawdopodobnie 7,700.000 kor., a więc około $^{1}/_{3}$ część wszystkich podatków przez Galicyę płaconych.

Na tej podstawie więc należałoby się nam 52 posłów.

Tak samo rzecz ma się z podatkiem osobisto dochodowym. Cały kraj płaci tego podatku w r. 1902 3,873.358 kor. Z tego płaci Lwów 918.200 K, tj. $^{1}/_{4}$ całego podatku osob. dochodowego. Kraków 440.890 K, tj. $^{1}/_{9}$ część. Jaki jest stosunek tego podatku płaconego we większych miastach a w odnośnych powiatach? Przytoczę kilka przykładów.

I tak: Przemyśl miasto płaci 101.338 K, Przemyśl powiat zaś tylko 33.930 K, Stanisławów miasto 94.347 K, powiat 26.579 K, Tarnów miasto 67,460 K, powiat 22.651 K,

Kołomyja miasto 48.858 K, powiat 13.462 K, Więc i tu znowu jest ogromna przewaga miast nad powiatami.

Tak samo i budżety gminne, które przecież są miarą tego, ile się wydaje na cele kulturalne, na cele oświaty i asanacyi itp. wskazują, o ile więcej wydają miasta na ten cel.

I tak: Lwów wydaje 6 milionów, Kraków 3 miliony, 30 większych miast 14 milionów, razem 23 milionów; wszystkie zaś inne miasta i miasteczka oraz gminy wiejskie wydają razem tylko 12 milionów, a więc prawie połowę.

A co do inteligencyi, która wprawdzie cyfrowo ująć się nie da, to przecież także ważną grać powinna rolę przy rozdziale mandatów, to chyba każdy przyzna, że miasta skupiają w sobie wysokie i najwyższe instytucye finansowe i przemysłowe, że więc gros inteligencyi spoczywa w miastach.

Jak długo mamy jeszcze system kuryalny, a nie powszechne prawo głosowania, to musimy się z tym systemem kuryalnym liczyć i liczbę posłów oprzeć na dwóch danych, tj. na ludności i podatku, bo inaczej przestaje on być systemem kuryalnym a staje się systemem kastowym!

(*Potakiwania*).

Tak więc należałaby nam się $^1/_3$ część wszystkich posłów.

Ale my tak daleko nie idziemy i żądamy mniej. Żądamy tylko powiększenia liczby posłów ze Lwowa o 4, z Krakowa o 2, z miast większych, które już wybierają po jednym pośle a mają ponad 30.000 mieszkańców po jednym tj. żeby wybierały po 2 posłów; z innych miast które już wybierają a liczą ponad 10.000 mieszkańców po jednym; inne małe miasta, które już są wliczone do kuryi gmin miejskich pozostawiamy nienaruszone.

Domagamy się również powiększenia liczby posłów z Izb handlowych i przemysłowych.

Izby handlowe, które mają przecież po 2 główne działy tj. handlowy i przemysłowy wysyłają teraz tylko po 1 pośle. A u nas poruszył się przecież w Sejmie prąd o podniesienie przemysłu i handlu, którego brak tak dotkliwie odczuwamy. Pożądaną więc też jest i większa ilość posłów z tej kuryi, którzyby nam odpowiednie wnioski stawiali, zachęcali nas do zakładania fabryk i ochrony od zalewania nas towarami obcymi, do zakładania instytucyi finansowych, któreby nas chroniły od wyciągania z naszych kieszeń ostatniego grosza przez obce instytucye pod postacią procentu, a natomiast mniej mielibyśmy wniosków o wezwanie wys. Rządu, by nam dał więcej c. k. Starostw, c. k. Sądów i posterunków c. k. żandarmeryi.

Żądamy dalej wprowadzenia nowej kuryi na wzór piątej kuryi, istniejącej w Radzie państwa.

Konieczność dopuszczenia do reprezentacyi tych wszystkich wydziedziczonych z najważniejszych praw politycznych, którzy płacą podatki bezpośrednie i pośrednie oraz płacą wielką daninę krwi, tych którzy już mają prawo wyborcze do Rady państwa a nie mają go tu we własnym kraju, potrzebę tego dopuszczenia wykazał znakomicie śp. Romanowicz w swej wyż wspomnianej mowie.

Nie silę się na to, ażebym mógł być wymowniejszym od niego. Pozwolę sobie więc przeczytać mały ustęp z tej mowy. (*Szuka i nie znajduje*). Nie mogę na razie znaleść, powtórzę więc tylko myśl jego.

Oto zwrócił on uwagę, iż co sobie myśleć muszą ci, którzy wybierają do Rady Państwa, którzy tam już zasiadają i mają głos przy uchwalaniu najważniejszych spraw jak np. traktatów handlowych z zagranicznemi mocarstwami, a nie mają prawa zabierania głosu tu w Sejmie przy sprawach krajowych — jak budżecie krajowym i ustawie drogowej lub łowieckiej.

Jakżeż ci wszyscy nie mają sobie pomyśleć, że Wiedeń jest życzliwszym dla nich aniżeli własny Sejm krajowy! W tem leży wielkie niebezpieczeństwo, na które wskazywał śp. p. Romanowicz, a na które ja teraz również zwracam uwagę.

Nie obawiajcie się Panowie tej nowej kuryi. W mowie swej wykazał śp. Romanowicz, że piąta kurya w Radzie państwa nie przesunęła wcale na niekorzyść naszego stosunku narodowościowego, wykazał dalej, że te zaburzenia i niepokoje w Radzie państwa, które zabagniły jego czynność, nie wyszły z łona kuryi piątej, lecz że powodem ich są całkiem inne czynniki i waśnie narodowe. Dlatego też i tu nie macie panowie potrzeby obawiać się piątej kuryi. Nie macie panowie powodu obawiać się, bo demonstracya poniedziałkowa, którąśmy tu widzieli, przekonała nas, iż te upośledzone w rstwy społeczne, które do tego Sejmu wstępu nie mają, zdały celująco egzamin swój dojrzałości politycznej; a swym spokojem, stanowczością, powagą, karnością i porządkiem wzbudziły w nas podziw, szacunek a zarazem przekonanie, iż ich reprezentanci zasiadłszy w tej Wysokiej Izbie, będą również spokojnie

i z rozwagą obradować razem z nami nad dolą i niedolą naszą.

Przypominam sobie, jak przed 20 laty obawiano się demokratów, zwłaszcza tzw. demokratów czerwonych z r. 1863.

Przypominam sobie zaniepokojenie w Kole polskiem przd r. 1890, gdy tam miał przyjść p. Romanowicz. Wówczas przy wyborze przepadł, ale gdy po kilku latach Lwów wybrał go posłem, okazało się, jak płonną była obawa, bo śp. Romanowicz był jedn m z najdzielniejszych, najpracowitszych i najpożyteczniejszych członków Koła polskiego.

Również i tu nie macie Panowie obawiać się przybytku tych nowych posłów; przeciwko nadużyciom chroni nas przecież lex Urbański. A jeśli ci nowi posłowie wniosą nieco temperamentu, energii i może nowych myśli, to sądzę, że to na szkodę kraju i tej Wysokiej Izby nie wyjdzie.

Żądamy dalej powiększenia liczby posłów z kuryi gmin wiejskich o 5, to jest według ilości powiatów politycznych, sądząc że każdy powiat polityczny przez swego posła reprezentowany być powinien.

Przystępuję do dalszych wniosków naszych a to naprzód do dwustopniowości przy wyborach.

Przedewszystkiem zauważam, iż zaszła omyłka drukarska w naszym wniosku, którą poprawić proszę w ten sposób, iż przed § 15 ma być umieszczony § 12, którego ustęp pierwszy opiewać ma:

„wybory z gmin wiejskich i z kuryi powszechnego głosowania odbywają się przez prawyborców".

Dalsze ustępy pozostają niezmienione.

Co do tej dwustopniowości wyborów, są rozmaite zdania. Jedna teorya twierdzi, iż wybory powinny być bezpośrednie, iż nie można obywatelowi pełnoletniemu odbierać jego prawa, że on swe prawo polityczne w całej pełni sam wykonywać powinien.

Ale jak każda, tak i ta teorya ma swoje pro i contra.

Jeślibyśmy chcieli ściśle tę teoryę przeprowadzić, to musielibyśmy dojść do zniesienia ciał reprezentacyjnych i wskrzesić wiece z czasów zamierzchłych, na których każdy obywatel swoje prawo polityczne osobiście wykonywał.

Ale jeżeli my tu już zasiadamy w tej Wysokiej Izbie na podstawie pełnomocnictwa nam przez wyborców udzielonego, to sądzę, że niema nic nielogicznego i zdrożnego, jeżeli także i inne wybory odbywają się na podstawie pełnomocnictw.

Kandydując raz z wielkiego okręgu politycznego do Rady państwa, przekonałem się, że właśnie ta dwustoponiowość w naszym kraju jest pożądaną, bo przy tej niskiej kulturze naszego ludu nie można żądać od wyborców, z których niejeden może nie był poza granicami swej parafii i o sprawach politycznych nie ma żadnego pojęcia ażeby wyrobili sobie jakieś pojęcie o kandydacie, którego nigdy nie widzieli i którego nie znają.

Raz sam agitując za bardzo zacnym kandydatem prezydentem sądu p. Jaroszem, gdy go polecałem włościanom, otrzymałem taką odpowiedź:

My nie będziemy głosowali na niego, bo go nie znamy.

Jak to nie znacie — wtrąciłem — wszak to prezydent sądu, człowiek zacny, zasłużony.

— Pana prezydenta sądu zna tylko ten, kto w kryminale siedział — brzmiała odpowiedź włościan.

Ażeby sobie wyrobić pewien sąd o kandydacie na posła, o to się nasz włościanin z reguły nie stara, ale natomiast da chętnie pełnomocnictwo znajomemu obywatelowi we wsi, którego zna i do którego ma zaufanie, a iż są to już zwykle ludzie inteligentniejsi, którzy się łatwiej mogą porozumieć i wybór taki może być trafniejszym. A jeżeli mówimy o korupcyi, to zdaje mi się, że agitacya i nieuczciwa korupcya łatwiej może trafić do osób mniej inteligentnych i mniej zamożnych, aniżeli przeciwnie.

To jest nasze stanowisko co do wyborów pośrednich, które swe uzasadnienie ma we względach praktycznych. Z tych samych względów praktycznych domagamy się także wyborów tajnych.

Jedna teorya mówi, że niema nic piękniejszego, jak wybory jawne, bo wtenczas staje każdy obywatel świadom swoich praw i obowiązków i wypowiada śmiało i głośno swoje zdanie, nie obzierając się na nikogo. To rzeczywiście jest teorya idealna, ale w społeczeństwie idealnem, do którego nam jeszcze bardzo daleko.

Musimy się liczyć ze stosunkami realnymi, ze słabością ludzką i chwiejnością charakteru. Nie można żądać od tych, ażeby poświęcili swój osobisty interes i głosowali dla celów, które im są dalekie i mało nieraz zrozumiałe.

Już w swej mowie, o której wspomniałem, przedstawił śp. p. Romanowicz, jak to się odbywały wybory jawne poraz pierwszy we Lwowie.

Oto przełożeni różnych urzędów zwoływali do siebie swych urzędników, polecając im głosować na kandydata rządowego i razem z nimi szli do urny wyborczej i kontrolowali oddawanie głosów. Ale to się działo nietylko we Lwowie, ale także i gdzieindziej i później np. w Tarnowie, gdy przed 11 laty kandydowałem po raz pierwszy do tego Wys. Sejmu, wówczas przełożony dyrekcyi skarbowej zwołał podwładnych sobie urzędników, każąc im głosować za kandydatem, który był poleconym przez ówczesnego namiestnika i prowadził ich na czele do urny wyborczej. Tak samo zrobił śp. ks. biskup Łoboz, człowiek ze wszech miar poważany i zacny, któremu zresztą tego za złe nie biorę, a który polecił swemu duchowieństwu głosować za tymże rządowym kandydatem i szedł na czele duchowieństa dwukrotnie do urny.

Jeżeli to się dzieje we Lwowie i Tarnowie, to cóż się dopiero dzieje przy wyborach jawnych w mniejszych miastach i gminach. Tam nie można żądać od wyborcy tej niezawisłości, bo tam każdy drży przed starostą i inspektorem podatkowym.

Prawda, że od niejakiego czasu ze strony namiestników jest mniejszy nacisk na wybory, chcę wierzyć, że JE. p. namiestnik, jak nas zapewnia, nie wydaje poszczególnych instrukcyj starostom, jak wybory mają być przeprowadzone.

Ależ Panowie, żaden starosta nie jest tak naiwnym, ani tak ograniczonym, ażeby bez nakazu z góry nie domyślał się, który kandydat jest rządowi więcej miłym, a który mniej. Starosta i bez takiego rozkazu, bez tej marszruty będzie zawsze agitował za kandydatem rządowi miłym, będzie się starał wybór jego przeprowadzić, a mniemam, iż zato nie popadnie w śledztwo dyscyplinarne.

To też u nas wybory jawne nie są wyborami z wolnej woli i przekonań ludności — one są wyborami rządowymi. A jeżeli na teraz jest nam z tem dobrze i wygodnie, to trzeba wspomnieć historyę kraju tego od czasu rewindykacyi, historyę Czech i Węgier a wówczas przypomnimy sobie, że tudy nie niemieckie w Austryi nie zawsze mogą liczyć na długą przyjaźń i życzliwość najwyższych sfer rządowych w Wiedniu. Musimy dojść do przekonania, że ta karta, dziś dla nas przychylna, może się odwrócić i że możemy się znaleźć w całkiem odmiennem położeniu a wtenczas wybory jawne byłyby dla nas zgubą: — a ponieważ ustawy nie piszemy tylko na dziś ani na jutro, dlatego musimy się także oglądać na dłuższy okres czasu i dlatego polecamy zaprowadzenie wyborów tajnych.

Co do dalszego punktu naszego domagania się powiększenia liczby członków Wydziału krajowego, to wiadomo, że czynności Wydziału w tych zwykłych agendach i departamentach, które miał przed 30—40 laty, wzmogły się więcej jak w dwójnasób.

Do tych zwykłych czynności, przybyły Wydziałowi krajowemu nadzwyczajne inne różne działy i tak przybyły biura: melioracyjne, kolejowe, solne, kas Peiffeisena, agrarne, szkoła konduktorów dróg krajowych, szkoła pisarzy gminnych, a jest nadzieja, że agendy te jeszcze się powiększą.

Otóż przy takich mnogich agendach, sześciu członków Wydziału krajowego jest za mało.

Jeden członek Wydziału krajowego jest tak zarzucony agendami swego własnego departamentu, że musi usilnie i dużo pracować, ażeby temu podołać, — ale żeby on się obznajomił z innymi działami, żeby on miał pogląd na całość budżetu, żeby się zagłębił w projektach nowych ustaw, jakie przychodzą, to na to mu nigdy czasu nie starczy i tego wymagać nie można.

Dlatego też, chociaż ten członek Wydziału krajowego obraduje i uchwala na wspólnych sesyach, w jednej sprawie musi polegać na zdaniu referenta, bo sam przekonania swego źródłowo nabrać nie może.

Dlatego też żądamy powiększenia liczby członków Wydziału krajowego o dwu a to w ten sposób, żeby każda kurya wybierała po jednym członku a cały Sejm czterech. To są proszę Panów nasze główne dezyderata.

Wiem, że projekt nasz spotka się z krytyką i że z jednej strony będzie się wydawał zanadto radykalnym z drugiej zaś strony za mało postępowym, — ale właśnie to, że projekt ten jest pośredni, wzbudza we mnie nadzieję, iż prędzej będzie urzeczywistniony i to nie wskutek naszej wymowy tylko wskutek tej siły żywiołowej, która pcha nas naprzód. Postęp zdrowy nie zna jednak nagłych skoków i wywrotów, tylko idzie krokiem pewnym i stopniowo zdąża do celu i rozkwitu, a nawzajem żadnemi uchwałami i ustawami, żadnem rozumowaniem ani żadną siłą ludzką wstrzymać się nie da.

My musimy iść z postępem naprzód i idziemy.

Dlatego proszę Panów o przyjęcie naszych wniosków. Proszę pod względem formalnym o odesłanie tego wniosku do osobnej komisyi złożonej z 18 członków a to na tej podstawie, że dawniejsze nasze wnioski już w ten sposób Wysoka Izba do osobnej komisyi odsyłała.

Proszę nie odsyłać tego wniosku do komisyi administracyjnej, bo wiadomo nam, że komisya ta ma bardzo wiele czynności i usilnie pracuje w swoich przedłożeniach, które w tej sesyi ma przynieść i dlatego nie miałaby dosyć czasu, ażeby z wnioskami o zmianę ordynacyi wyborczej się uporać odesłanie więc tych wniosków do tej komisyi znaczyłoby, że Wysoba Izba chce je pogrzebać. (*Brawa*).

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stadnicki**: Proszę o głos!

Marszałek: Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Daleki jestem od tego, żeby nie uznać pewnych argumentów, któreby przemawiały za wyborem osobnej komisyi dla wniosku p. Vayhingera. Motywami tymi byłyby niewątpliwie agendy i ciężar prac innych komisyj już wybranych, z drugiej strony waga samej rzeczy. Pomimo tego próbować będę uzasadnić zdanie przeciwne i — sądzę, że przekonam Wysoką Izbę, i kładąc na przeciwwagę motywa, nie przemawiające za odesłaniem wniosków tych do osobnej komisyi, uzyskam zgodę Panów na moją propozycyę, a argumentami tymi są motywa natury zupełnie praktycznej. Sądzę, że na to wszyscy Panowie przystaną, iż uniknąć nam należy dyskusyi podwójnej nad tą sprawą, o której przypuszczam, że nie byłaby apatycznie prowadzona, ale dość nerwowo i gorąco. Uniknięcie zatem podwójnej dyskusyi w tej sprawie leży w interesie Izby.

Następnie przeciwko motywowi, który tu przytoczył p. Vayhinger, żeby osobna komisya zajmowała się temi sprawami, muszę przytoczyć, że właśnie temi sprawami zajmowała się w ostatnich czasach komisya administracyjna i że dziś na porządku dziennym stoi sprawozdanie tej komisyi w sprawie reformy wyborczej.

Sądzę więc, że ze względów praktycznych i w przypuszczeniu, że w razie, jeżeliby Panowie życzyli sobie — jak to już nieraz bywało — t. zw. odświeżenia krwi komisyi, t. j. jej wzmocnienia, niewątpliwie Wysoka Izba pojęłaby ten argument i komisyę tę powiększyła i w przypuszczeniu, że Wysoka Izba zechce przy punkcie 6. porządku dziennego uwzględnić wniosek, który także będę miał zaszczyt postawić i głosować wraz ze mną za odesłaniem tej sprawy do komisyi administracyjnej, który to wniosek śmiem uczynić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Z tej samej przyczyny, co p. hr. Stadnicki — a mianowicie życząc, by sprawa ta została jak najlepiej załatwiona, ośmielam się postawić wprost odmienny wniosek, ewentualnie przychylić się do wniosku postawionego przez p. Vayhingera w końcu przemówienia tegoż, mianowicie oświadczyć się za wnioskiem odesłania tej sprawy do osobnej komisyi reformy wyborczej.

Znaną nam jest rzeczą, że komisya administracyjna z pewnem uprzedzeniem, z pewną niechęcią do spraw tych się odnosi, a najlepszym tego dowodem jest przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, który dziś był na porządku dziennym. Możnaby tu przytoczyć, że skład każdej komisyi odpowiada składowi Izby i że większość w Izbie będzie mieć większość i w komisyi, my wiemy jednak, że w komisyi administracyjnej właśnie znajdują się żywioły najbardziej zacięte i najbardziej nieprzychylne reformie wyborczej. W danym razie ważność sprawy i chwili wymaga, ażeby sprawa ta rozstrzyganą była przez komisyę, której skład potrafiłby być najskuteczniej dobrany.

Ale jeżeli się zważy, że komisya administracyjna obradować musi nad rozmaitemi sprawami, wymagającemi rozmaitych poglądów i uzdolnień, przyjść się musi do przekonania, że przecież ta komisya w swoim składzie, w swej fachowości, nie odpowiada ważności tej sprawy, a odpowiada tylko ważności tych wszystkich spraw przeciętnych, które się zwykle do niej odsyła. Z tego powodu, a także wychodząc z tego założenia, że my do tej komisyi i do jej składu zaufania nie mamy, ośmielam się postawić wniosek, ewentualnie wzmocnienie wniosku p. Vayhingera, żeby tę sprawę do osobnej komisyi dla reformy wyborczej odesłać, a ponieważ do rozstrzygnięcia tej sprawy przykładamy wielką wagę, stawiam wniosek do-

datkowy, żeby nad tamtym wnioskiem zarządzić imienne głosowanie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Za chwilę przyjdzie na porządek dzienny sprawa wniosków, postawionych w tej samej materyi, przedłożona nam przez komisyę administracyjną. Czego ta komisya dokonać potrafiła, to będziemy mieli sposobność przy tamtym punkcie porządku dziennego poruszyć. P. Vayhinger i towarzysze w swoim wniosku, a jeszcze więcej w uzasadnieniu naprowadzili faktycznie nowe motywa dla swego wniosku, mianowicie poruszyli kwestyę stosunku miast do wsi, mieszczaństwa do włościaństwa i większych właścicieli i postawili tę kwestyę całkiem inaczej, niż dotychczas była stawiana. Sądzę, że z tej strony istotnie sprawa wymaga rozpatrzenia i to gruntownego, bo należy przecież zanegować dużo motywów, które p. Vayhinger przytoczył za pomnożeniem liczby posłów z miast, i przeciwko argumentom jego co do techniki wyborów w gminach wiejskich, postawić inne argumenty. To są więc nowe rzeczy, a ponieważ są one zasadnicze, przeto należałoby istotnie wybrać nową komisyę dla ich rozpatrzenia.

Nie słyszałem argumentów, które p. Stadnicki przytoczyć obiecał, chcąc nas przekonać o tem, że istotnie komisya administracyjna jest powołana do załatwienie tej sprawy, słyszałem tylko tyle, że należy to uczynić, ale o tem już i przed mową p. Stadnickiego byłem poinformowany, że taki wniosek będzie postawiony. Otóż tych argumentów nie słyszałem, a inne są ważniejsze. Faktem jest, że komisya administracyjna ma mnóstwo wniosków i petycyi, które musi załatwić, jakże można przypuszczać, że Panowie z tej komisyi będą w stanie i dla tej sprawy czas znaleźć. Jeżeli się weźmie materyały jej prac — a poznać je można po teczce, którą tam złożono, — powiedzieć się musi, że jest ich nie na dwa tygodnie, lecz na dwa miesiące, gdyby chciała wszystko załatwić. Przydzielać jej jeszcze więcej spraw, znaczyłoby reputacyę tej komisyi pogarszać jeszcze bardziej.

Nie zgadzam się z p. Skołyszewskim, żeby ta komisya składała się z wyjątkowych czynników, owszem, jest ona tylko wyrazem większości Sejmu tak samo, jak i inne komisye. Mimo to jest ta komisya istotnie grobem dlatego, że mamy mnóstwo spraw administracyjnych, a komisya nie jest w stanie podołać tej pracy. To jest argument, który powinien wystarczyć, jeżeli nie chcemy żartować, żebyśmy jeszcze jednego wniosku do tej komisyi nie odsyłali i to jest powód, żeby wybrać osobną komisyę i sprawy tak ważnej przez przepracowanie komisyi administracyjnej nie narażać na taki los, jaki przypadł w udziale naszym wnioskom.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. **Stadnicki.** Zastrzedz się muszę stanowczo i osobiście i o ile znam opinię większości tej Izby także imieniem większości przeciwko temu, jakoby jednym z motywów propozycyi odesłania wniosku p. Vayhingera do komisyi administracyjnej była chęć uśmiercenia tej sprawy. Owszem twierdzę, że tego zamiaru ani ja nie miałem ani większość Izby. Co do kwalifikacyi lub większej chęci czy niechęci członków komisyi administracyjnej w porównaniu z niewiadomymi członkami nowej komisyi, to oczywiście nie mogę jej ocenić tak z góry jak pp. Stapiński i Skołyszewski, ale nie mogę przypuścić, żeby członkowie nowej komisyi mieli jakieś inne usposobienie albo mieli na podstawie jakiegoś nowego sposobu zapatrywania rozstrzygać tę sprawę inaczej niż komisya administracyjna, inaczej niż wogóle na tak poważną sprawę przystało.

A jeżeli nie byłem dość głośnym, to w tym względzie nie mogę iść za przykładem p. Stapińskiego, bo głosem zbyt donośnym nie rozporządzam, ale jeszcze raz chociaż tochę cichszym głosem powtarzam argument, który już przytoczyłem, argument natury praktycznej, że mnie i większości Sejmu chodzi o uniknięcie podwójnej dyskusyi nad sprawą reformy wyborczej. Dyskusya zaś taka musiałaby nastąpić, gdyby wniosek p. Vayhingera odesłano do komisyi osobnej, a już dziś odbyłaby się jedna dyskusya nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej, które na porządku dziennym stoi. A więc chociaż głosem niezbyt donośnym raz jeszcze powtarzam ten praktyczny argument, który uważam za ważny i decydujący. A ponieważ dotychczas nie było jeszcze wniosku o powiększenie tej komisyi, sam stawiam w tej chwili ten wniosek, i śmiem zaproponować, żeby komisyę administracyjną w razie odesłania do niej wniosku p. Vayhingera powiększyć o 4 członków.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. **Maryewski:** Zabierając głos w sprawie formalnej, nie narażę się na posądzenie, że będę w tej chwili za poparciem wniosku p. Vayhingera.

Mówić będę tylko ze względów rzeczowych. Rozszerzenie prawa wyborczego, sprawa ordynacyi wyborczej tak weszła w krew ludu i narodu naszego, że w żaden sposób nie będzie można tego dziś już wykorzenić i cała ta Izba i z lewej, a nawet i z drugiej strony jest przekonaną, że nad tą sprawą do porządku dziennego przejść nie można.

Komisya administracyjna dała dotychczas dowody, że nad sprawą ordynacyi wyborczej czy ona jest więcej czy mniej radykalną dość lakonicznie się zachowywała, jak to też przez swe sprawozdanie zakomunikowała. I nie dziwię się temu. Komisya administracyjna została wybrana do innych spraw, a sprawa pierwszorzędnej wartości, która obchodzi cały kraj, powinna być dyskutowana w komisyi ad hoc przez Sejm wybranej, ponieważ głosy nasze padną na tych członków, do których mamy zaufanie, że w sprawie reformy wyborczej dla dobra ogółu pracować będą.

Jeżeli p. Stadnicki obawia się podwójnej dyskusyi, to ja sądzę, że jej nie unikniemy wątpię bowiem czy sprawozdanie takie, jak komisya administracyjna przedkłada, znajdzie zadowolenie w Wys. Izbie i dlatego sądzę, że pzwtórnie do komisyi odesłane zostanie. Być więc może, że odpowiedniej będzie, jeżeli to sprawozdanie zostanie odesłane do nowo wybrać się mającej komisyi.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Mam zamiar głosować za wnioskiem postawionym przez p. Stadnickiego, by wniosek p. Vayhingera odesłać do komisyi administracyjnej. Znajduję wszakże, że jest rzeczą konieczną, by komisyę administracyjną uzupełnić i wzmocnić o czterech członków i wyobrażam sobie, że praca w komisyi administracyjnej mogłaby w ten sposób być prowadzoną, że jeśliby jedni członkowie komisyi administracyjnej zajęci innemi sprawami nie mieli dość czasu, to możnaby utworzyć z niej subkomitet dla sprawy wyborczej.

Motywa Panów, którzy są przeciw odesłaniu rzeczy do komisyi administracyjnej mnie nie przekonały. Zastanówmy się, jakie to są motywa. Mówią Panowie, skład komisyi administracyjnej jest nieodpowiedni, przeciwnicy reformy wyborozej są tam większością. Panowie! Większość zależy od Sejmu i ta większość sejmowa odbija się do pewnego stopnia w komisyach. Jakie jest jednakowoż zapatrywanie komisyi administracyjnej teraz na te wszystkie kwestye, nie wiem tego, bo komisya administracyjna dopiero teraz będzie nad sprawą wniosku p. Vayhingera obradować. W sprawie wniosku p. Vayhingera jest tyle rozmaitych momentów nowych i ważnych, że jakie zapatrywanie i stanowisko będzie większości komisyi administracyjnej i Sejmu co do tej kwestyi, o tem przesądzać przecież nie możemy. Panowie! Co do składu komisyi administracyjnej, to ta komisya, jak wszystkie inne komisye, w stosunku do składu w Sejmie podług jakiejś pewnej normy bywa układaną.

Wyobrażam sobie, że komisya dla sprawy wyborczej taksamo nie będzie mieć innego składu jak inne komisye, co do stosunku głosów i jak komisya administracyjna. Ten motyw mię nie przekonuje. Jeżeliby komisya administracyjna przyszła do tego przekonania, że wskutek nawału innych wniosków nie jest wstanie zająć się tą sprawą, to w komisyi administracyjnej przecież reprezentowane są wszystkie stronnictwa, można więc żądać, by komisya administracyjna sama postawiła wniosek, ażeby dla tych spraw osobna komisya została wybraną.

Teraz chcę zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która według mego przekonania jest bardzo wielkiej doniosłości.

Mamy na porządku dziennym równocześnie wniosek komisyi administracyjnej w sprawie innych wniosków zmiany ordynacyi wyborczej postawionych.

Wiem, że wielu z posłów nie godzi się na tego rodzaju załatwienie sprawy. Sama komisya, nie wątpię, że wobec tego, iż ten wniosek nowy w tej materyi, wniosek bardzo ważny, przez bardzo poważną grupę postawiony został, zechce później jednem i tem samem sprawozdaniem objąć oba wnioski i w tym celu ten wniosek postawiony dziś na porządku dziennym ma być z porządku dziennego usunięty. To tylko może się stać to uproszczenie w całej debacie, jeżeli odeszlemy wniosek do komisyi administracyjnej. I to jest motyw, który według mego przekonania stanowczo przemawia za odesłaniem wniosku do komisyi.

Chcecie wzmocnienia tej komisyi, to dobrze, można do niej dać takich członków, którzy specyalnie tą sprawą będą się interesowali. Ale wywoływać pewne zamięszanie w debatach przez utworzenie nowej komisyi, kiedy jest równocześnie sprawa ta sama w innej komisyi, tego żadną miarą nie radzę i to się nie da według mego przekonania uzasadnić tymi motywami, które tu Panowie przytoczyliście.

Z tego powodu, nie dla jakiejś niechęci lub nienawiści dla tego wniosku, nie dla pogrzebania go, lub z innych powodów, tylko z czysto praktycznych względów znajduję, że wniosek powinien być odesłany do komisyi administracyjnej, którą należy w tym celu wzmocnić.

Sekretarz. p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusya została zamknięta. Do głosu zapisał się p. Skołyszewski, udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

O ile z przemówień p. Stadnickiego i Pinińskiego mogliśmy się przekonać, większość Izby nosi się z wnioskiem pewnego rodzaju — że się tak z niemiecka wyrażę — »Rückzugu«.

Przypuszczam mianowicie z tych przemówień z jednego i drugiego, że sprawozdanie p. Garapicha zostanie napowrót odesłane do komisyi. To jest chyba pewnym »Rückzugem!«

Panowie chyba uważacie, że jak tym sposobem cała kwestya załatwioną została, w danej chwili załatwiona być nie może, że chyba innych argumentów wyszukacie i dobierzecie, by ten sam Wasz krok — (bo spodziewaliśmy się go) — jakoś lepiej umotywować.

Jest to bądźcobądź wprawdzie mikroskopijnie mała, ale zawsze pewna poprawa i chcemy ją przyjąć chętnie do wiadomości. Ale został tu postawiony argument przez p. Stadnickiego i ten sam argument został również wzmocniony przez p. Pinińskiego, że w danym wypadku wywołałoby się dwie dyskusye i że w danym wypadku mogą dwie komisye o jednej i tej samej sprawie obradować. Jeżeliby się ten wniosek odesłało, który jest dziś na porządku dziennym jako sprawozdanie do komisyi administracyjnej i tu stworzono osobną komisyę dla reformy wyborczej, rzeczywiście nad jednym i tym samym przedmiotem dwie komisye by obradowały, mogłyby być dwie dyskusye. Ale przecież taksamo jak ten wniosek odesłany zostanie do komisyi administracyjnej, tak samo może być odesłany do już utworzonej nowej komisyi reformy wyborczej. W ten sposób przecież uniknie się zupełnie dwóch dyskusyi i w ten sposób nie będziemy narażeni na to, że dwie komisye będą nad jedną i tą samą sprawą, nad jednym i tym samym przedmiotem obradowały. No, żebyście Panowie w jednej komisyi uchwalili co innego — gdyby na to zeszło — a w drugiej co innego, o tem nie myślimy, tak naiwni nie jesteśmy.

Wiemy o tem, że w tym wypadku będziecie jednomyślni, gdyż rzeczywiście z Waszej solidarności, z Waszego całego kierunku co do tego możemy Was sobie za wzór brać, i od was uczyć się, jak z pewną celowością jak z pewną świadomością powinniśmy dążyć solidarnie do celu. Wiemy o tem. Ale proszę Panów, ten argument p. Stadnickiego z jednej strony i przez p. Pinińskiego z drugiej strony wypowiedziany jako jedyny argument, który ma daną sprawę umotywować, — ja nie wiem, może być że tylko mnie, ale o ile znam usposobienie po tej stronie Izby, wnosić mogę że także innych Panów nie przekonuje. Dlatego musimy stać przy wniosku p. Vayhingera, a ponieważ uważam, że jeżeli ta sprawa zostanie załatwiona tak, jak proponujecie, to będzie to pierwszym krokiem do pogrzebania całej sprawy, więc muszę wymagać, aby nad tą sprawą odbyło się imienne głosowanie.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. P. Skołyszewski postawił wniosek formalny, aby głosować imiennie w kwestyi przydzielenia wniosku p. Vayhingera komisyi. Wedle §. 72. regulaminu o sposobie głosowania rozstrzyga marszałek, a tylko w kwestyach merytorycznych może Wys. Izba na wniosek 30. posłów zażądać głosowania imiennego. Ponieważ kwestya ta, o którą chodzi nie jest kwestyą merytoryczną lecz formalną, przeto na podstawie §. 72. regulaminu wniosku p. Skołyszewskiego do poparcia podać nie mogę.

Są przeto dwa wnioski: Jeden na odesłanie wniosku p. Vayhingera do komisyi oddzielnej, drugi na odesłanie go do komisyi administracyjnej. Ponieważ wniosek p. Stadnickiego jest poprawką do wniosku p. wnioskodawcy, przeto podam naprzód do głosowania wniosek p. Stadnickiego, potem wniosek p. Vayhingera a jeśli wniosek p. Sta-

dnickiego uzyska większość, podam do głosowania jego drugi wniosek o pomnożenie komisyi administracyjnej o 4. członków. Kto przyjmuje wniosek p. Stadnickiego o odesłanie wniosku p. Vayhingera do komisyi administracyjnej zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest głosów 71. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest głosów 48, zatem wniosek p. Stadnickiego jest przyjęty. P. Stadnicki postawił wniosek na powiększenie komisyi administracyjnej o 4. członków.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Stadnickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej. (*All. 474*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. Stapiński. Ponieważ ta sprawa była tu niedawno przedmiotem dyskusyi a nie wątpię, że jeszcze będzie, bo komisya wróci z tem do Sejmu, więc ja dziś nie zabieram czasu na uzasadnianie mego wniosku, tylko proszę, aby go odesłać do komisyi administracyjnej. (*Brawa ze strony posłów lewicy.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krempy z projektem ustawy znoszącej ustawę o obszarach dworskich. (*All. 475.*)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo!

Do różnych utyskiwań ludności wieśniaczej należy także to, iż większość sejmowa nie dopuszcza uchwał do tak ważnych postulatów, jak połączenie obszarów dworskich z gminami.

Już tu w tej Izbie (bodaj byłbym ostatnim) podnosiły się głosy posłów-włościan, jak p. Potoczka i głosy posłów z lewicy, jak p. Rutowskiego i p. Buynowskiego, domagające się zaprowadzenia w Galicyi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, projektu ustawy o połączeniu obszarów dworskich z gminami.

Ostatnim z wnioskodawców, jeżeli się nie mylę, był poseł Buynowski, który w roku 1903 domagał się wydania ustawy, aby obszary połączono z gminami, i mimo to do dziś sprawa tak ważna nie postąpiła ani o krok naprzód.

To też, otrzymawszy z gmin listowne prośby, postanowiłem także i ja mym wnioskiem pourgować Wydział krajowy jako gospodarza kraju, ażeby nareszcie zajął się tą tak ważną sprawą, jaką jest połączenie obszarów dworskich z gminami.

Już to czas najwyższy, skoro połączenie to samo przez się, się wytwarza, kiedy to w obecnej dobie obszary dworskie w bardzo wielkiej części nikną, a co gorsza, dostają się w ręce żydowskie, którzy na tej ziemi sami nie pracują — dalej przy parcelacyach, jakie się odbywają przy pomocy różnych spekulantów, na rzecz prawdziwych rolników włościan, ażeby już nareszcie o tem stanowczo pomyślano.

Dla kilku magnatów, nie można a nawet nie powinno się podtrzymywać odrębności obszarów dworskich. Nie przeczę, że był czas, kiedy to właściciel obszaru, mógł być zależnym od gminy, która dla Pana z dworu byłaby może za przykrą. Sądzę, że ten czas niepowrotnie minął. Na tyle jest oświaty wśród ludu, że o antagonizmie ani marzyć nam nie wolno.

Nie ulega wątpliwości, że wcieleniem obszarów dworskich do gmin, wzmocni się je tak pod względem ekonomicznym, społecznym, a szczególnie pod względem narodowym.

Udział inteligentnego właściciela obszaru dworskiego nie może pozostać bez wpływu na włościan, jeżeli, rozumie się będzie pracował dla dobra ogółu, jak to już dzisiaj w niektórych miejscowościach, aczkolwiek rzadko, ale się trafia.

Mógłbym wskazać fakta, iż dzisiaj, mimo, że obszary dworskie są ustawowo odrębne i mają odrębną administracyę, włościanie wybierają nawet radnymi życzliwych właścicieli dóbr.

Nie można znów wyprzeć się, iż Panowie z obszarów dworskich nie potrzebujecie gmin i tychże usług, które gmina świadczy. Owszem, za wiele się od gmin wymaga, bodaj wspomnieć o kwestyi policyjno-ogniowej. i t. d.

A więc jeżeli obszary dworskie potrzebują gminy, jest to wielce niesprawiedliwem, aby gminy same ponosiły ciężary i by takowe były wyzyskiwane na rzecz dworu.

W dzisiejszych czasach, kiedy wspólna praca tak na punkcie narodowym, jak i rol-

niczym wreszcie ekonomicznym jest konieczną, byłoby bardzo na czasie, aby projekt ustawy, który pozwoliłem sobie przedłożyć Wysokiej Izbie przyjętym został.

Uważam Wydział krajowy za jedyną Władzę, która jest powołana, aby materyały co do tego zebrał i na następnej sesyi z gotową ustawą przed Sejm przyszedł.

I dlatego kończąc moje uzasadnienie proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do Wydziału krajowego, jako komisyi, który gotową ustawę przedłoży na następnej sesyi.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty:

Wracam teraz do 4-tego p. porządku dziennego którym jest:

Pierwsze czytanie wniosku pp. Skołyszewskiego i Maryewskiego w sprawie obwałowania Wisły.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p Skołyszewski.

P. Skołyszewski: W roku 1903 mianowicie 12. lipca tego roku, klęska powodzi dotknęła zachodnią Galicyę a z niej najsilniej okolicę Krakowską. Wówczas to Wydział krajowy nie czekając na inicyatywę poselską, ale uznając ważność sprawy, przedłożył zaraz na pierwszem posiedzeniu Wys. Izby sprawozdanie i projekt ustawy zdążającej do podwyższenia wału regulacyjnego Wisły pod Krakowem w tym celu, aby przynajmniej w przyszłości podobne katastrofy i klęski od ludności odsunąć. Przedłożenie to Wydziału krajowego zostało na posiedzeniu Sejmu 24. października 1903. jednogłośnie uchwalone. Wówczas mieliśmy wszelkie prawo spodziewać się, że rzecz tak sprawiedliwa, tak wielkością klęski połączonej ze stratami gospodarczemi, finansowemi i sanitarnemi usprawiedliwiona, doczeka się prędkiego załatwienia, że sprawa ta na żadne trudności, na żadne przeszkody i szykany ze strony Władz rządowych nie zostanie narażoną.

Zwłaszcza, że klęska pod Krakowem dotknęła ludność głównie z powodu lekkomyślności i błędów organów technicznych rządowych. Już bowiem w r. 1896 ludność wiejska nad Wisłą, zalewana co kilka lat, skazana na niepewność życia i mienia, postanowiła założyć spółkę wodną, do której miała się przyczyniać jedną trzecią częścią kosztów, połączonych z obwałowaniem Wisły. Projekt, zdążający do przeprowadzenia tej budowy został przez Wydział krajowy wykonany, i w myśl ustawy został odesłany do Namiestnictwa. Niestety! W tym wypadku zapatrywania jednej i drugiej władzy nie były zgodne. Wydział krajowy, trzymając się dat, jakie nastręczył wielki wylew Wisły w r. 1813, żądał, ażeby wały były wyższe ponad ówczesny najwyższy stan wody przynajmniej o 50 centymetrów. C. k. Namiestnictwo wychodziło z innego zapatrywania; powiedziało, że koszta byłyby wówczas za wysokie, a trzymając się innych dat hydrograficznych, orzekło, że największy przepływ wynosi 2.350 metrów kubicznych, gdy przeciwnie Biuro melioracyjne Wydziału krajowego obliczyło daleko wyżej, bo na 3.500 metrów kub.

Namiestnictwo, opierając się na tych, o wiele niższych datach, odmówiło zatwierdzenia projektu Wydziału krajowego — a prawdopodobnie także ze względów natury finansowej. — Wydział krajowy i strony interesowane, nie mając wyboru, przystały na propozycyę c. k. Namiestnictwa. W ten sposób wały zostały usypane. Lecz przyszła powódź z r. 1903, powódź, której wysokość była wprawdzie niższa o przeszło 1 m. od powodzi z r. 1813, a mimo to okazało się, że wały są za niskie, za słabe, tak, że woda w niektórych miejscach się przez wały przelewała, wyrządzając pomiędzy Podgórzem a Niepołomicami z jednej strony, a pomiędzy Krakowem a granicą państwa z drugiej szkody w kwocie 2,800.000, nie licząc szkód, poniesionych w budynkach, inwentarzu i w zdrowiu ludzkiem, nie licząc szkód miast Podgórza i Krakowa.

Po tej ciężkiej klęsce, klęsce, która przeszło dwa tysiące rodzin do ruiny doprowadziła, spodziewała się ludność wiosek nad Wisłą położonych, że przecież jest to ostatnia próba, która ją dotknęła, zwłaszcza, że projekt ustawy, który zdąża do podwyższenia wałów nadwiślańskich, został przez Wysoki Sejm jednomyślnie przyjęty — projekt, który chyba i przez Wysoki Rząd przychylnie przyjętym być powinien.

Wychodząc bowiem z założenia, że jeżeli szkody powstały z błędów organów technicznych rządowych, ewentualnie z powodów oszczędnościowych, dojść się musi do wniosku, że pokrycie spowodowanych temi stratami szkód, że wogóle naprawę wadliwej, a nawet rekonstrukcyę takiej budowy przedewszystkiem c. k. Rząd ponosić powinien.

Jednak wówczas Wydział krajowy stanął na umiarkowanem stanowisku i nie domagał się wyłącznej pomocy ze strony c. k. Rządu, lecz przyjął, że Wisła ma pod Krakowem charakter rzeki górskiej, który to charater został tak ze strony władz technicznych austryackich jak i pruskich stwierdzony, określił projektem ustawy że koszta z budową połączone poniesie w 50% kraj, a w 50% państwo. — Treść tej ustawy jest zapewne Sz. Panom znaną, a motywa, które powodowały ustawodawcą są te, że terena nad rzekami górskiemi położone są nadzwyczaj szczupłe, wynoszą bowiem zaledwie kilkaset metrów do kilku kilometrów, wskutek czego ponoszenie $^1/_3$ części kosztów przez właścicieli nadbrzeżnych gruntów byłoby nader uciążliwem a częstokroć nawet niemożliwym ciężarem. Ludność mogła się spodziewać, że w końcu tu pierwszorzędnej wagi sprawa zostanie przecież załatwioną, gdyż ona ze swej strony uczyniła wszystko, co tylko mogła, już w r. 1896, założyła spółkę wodną w celu usypania wałów, zgodziła się na to, ażeby $^1/_3$ część kosztów z budową tą połączonych ponosić — w końcu ponosiła koszta, które były dla niej nadzwyczajnym ciężarem, a które w r. 1903 okazały się wskutek mylnego obliczenia, zupełnie daremnemi; wskutek tego poniosła klęski, które cyfrowo nawet obliczyć się teraz nie dadzą, a które możnaby było ominąć..

Ludność mogła się spodziewać, że sprawa ta zostanie jak najszybciej załatwiona z wszelkiemi dla niej ułatwieniami, gdyż w przeciągu 11 lat zdarzyły się sześciokrotne powodzie, a to w r. 1893, 1894, 1897, 1899, 1902 i 1903. Mogła się ona słusznie spodziewać, że podwyższenie wałów w końcu nastąpi, ponieważ wskutek mylnie obliczonej niwelety wałów w powiecie wielickim powódź w r. 1903 zniszczyła dwa tysiące i kilkaset rodzin doszczętnie.

Ta ludność mogła się spodziewać, — w końcu raz pomyślnego załatwienia swych zabiegów, chociażby z uwagi, że gdy koszta budowy według kosztorysów wynosiły 2,330.000 kor., to jednorazowa szkoda przeszło 2,800.000 koron wynosiła.

Ludność w końcu mogła się cieszyć nadzieją ziszczenia swych próśb i błagań, jeżeli brała pod uwagę to, co miało miejsce po klęsce powodzi w Tyrolu, po której uchwalono d. 11. lipca 1883, ustawę podwyższono o 75%, mocą której nastąpić miała regulacya rzek tyrolskich ze szkatuły państwowej, który to udział państwa kwotę 13,600.000 K wynosił. Mimo to jednak stało się, czego się po powodzi w r. 1903 nikt spodziewać nie mógł. Mianowicie, że z powodu nieporozumień pomiędzy władzami technicznemi Wydziału krajowego, a władzami technicznemi Namiestnictwa, cała sprawa uległa nieporządanej, dotychczas nieukończonej zwłoce — gdyż gdy jedne władze techniczne obliczały przepływ wody pod Krakowem na 2.250 metrów kub., drugie orzekły, że przepływa tam w czasie najwyższego stanu wody 3.700 do 3.880 m. kub. Jedne władze orzekły, że obwałowanie powinno być podwyższone o 1 metr ponad wysokość z r. 1903 — zapatrywaniem władz drugich było, że sprawa ta wymaga nowych studyów. Wskutek tego sprawa ciągle się odwleka. W przeszłym roku nie została załatwioną i dziś też stoi tak, jak stała.

W budżecie krajowym mamy na ten cel tak w r. 1904 jak i 1905 rubrykę odpowiednią — ale cóż pomogą najlepsze zamiary i starania, jeżeli nie można takowych w czyn wprowadzić?

Ażeby udowodnić to, com powiedział, pozwolę sobie przytoczyć daty, zebrane w obu sprawozdaniach Wydziału krajowego o melioracyach z r. 1904 i 1905. Świadczą one, jakiemi to drogami, zaułkami każda sprawa przechodzić musi, na ich biurkach rozmaitych referatów spoczywać, od ilu upodobań lub przewidzeń osobistych jest zależną, nim ostatecznie załatwioną zostanie.

I tak: Wydział krajowy odnosi się do Namiestnictwa pismem z dn. 26. lutego 1904 do l. 2.408 z zawiadomieniem, że sprawa przez Sejm załatwioną została. Namiestnictwo pismem z d. 27. maja t. r. do l. 11.988 odnosi się napowrót do Wydziału krajowego, — następnie znowu Wydział krajowy pismem z d. 9. lipca 1904 do l. 66.816 odnosi się do Namiestnictwa, później zostaje zwołaną Komisya reambulacyjna i wychodzi reskrypt ministerstwa z 22. maja 1904 do l. 3.101, i wskutek tego Wydział krajowy odnosi się jeszcze raz do Namiestnictwa pismem z 29. kwietnia 1905 l. 36.290. Na tem na zazie historya sprawy się kończy.

Jaki będzie dalszy przebieg tej sprawy, o tem chyba wiedzą tylko bogowie.

Ale natomiast pożyteczną będzie rzeczą dowiedzieć się o tem, co władze same w tej sprawie myślą, czy uważają ją za rzecz nagłą, która powinna być szybko przeprowadzoną.

I tak proszę Panów w sprawozdaniu Wydziału krajowego o biurze melioracyjnem z r. 1905 str. 4 powiedziano tak (*czyta*):

Zamknięcie prawego wału nadwiślańskiego w Podgórzu i Płaszowie, o którego

wykonanie odniósł się był Wydział krajowy odezwą z d. 15. kwietnia 1904 l. 37 762 do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, uznali także delegaci c. k. Ministerstwa rolnictwa i spraw wewnętrznych w protokole reambulacyjnym z d. 7. kwietnia 1905 za sprawę niecierpiącą zwłoki; a ponieważ uchwalony przez Wysoki Sejm d. 24. października 1903 projekt ustawy o podwyższeniu wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami nie uzyskał jeszcze Najwyższej sankcyi, ani też rokowania z c. k. Ministerstwem skarbu co do subwencyonowania tego przedsiębiorstwa z państwowego funduszu melioracyjnego nie zostały ukończone, postawili ci delegaci wniosek, ażeby koszta budowy wału w Podgórzu i Płaszowie pokryte zostały z funduszu obwałowania utworzonego ustawą z d. 26. września 1900 Dz. u. kraj. Nr. 101.

A więc sprawa nie cierpi zwłoki, tak bowiem ocenili ją na miejscu znawcy, polecając, pokryć koszta choćby tymi funduszami, które na razie są do dyspozycyi!

A pomimo tego sprawa ta do dziś dnia nie jest wykonaną.

A jakże ta sprawa obecnie się przedstawia i gdzie się znajduje?

Obecnie, proszę Panów, sprawa stoi znowu na odmiennem stanowisku. Już nie ma sporu technicznego, gdyż w końcu spór między Wydziałem krajowym z jednej strony a c. k. Namiestnictwem z drugiej strony został przez c. k. centralne biuro hydrograficzne rozstrzygniętym.

Centralne biuro hydrograficzne na podstawie przedłożonych mu dat oświadczyło, że minimalny przypływ wysokiej wody w r. 1813, ewentualnie maksymalny stan wody, jakiego możemy się pod Krakowem spodziewać wynosi 3.300 metrów kubicznych, a więc przeszło o 1.000 metrów więcej, aniżeli sądziło c. k. Namiestnictwo.

Sprawa techniczna jest więc na razie załatwioną i zdawałoby się, że wreszcie po tem ostatecznem osądzeniu centralnej władzy technicznej, mianowicie biura hydrograficznego, ostatecznie załatwioną zostanie.

A cóż się dzieje? Komisya reambulacyjna powiada;

Ja tu widzę już jakieś wały, na jakiej podstawie zostały wzniesione?

A no, istnieje spółka wodna.

Jest spółka wodna — powiada — w takim razie rzeka nie ma charakteru rzeki górskiej, a wobec tego stosunek procentowy 50% państwo, a 50% kraj nie jest uzasadniony, trzeba nałożyć także pewien procent wydatków i na spółkę wodną.

To jest, proszę Panów, zapatrywanie ściśle austryackie, zapatrywanie się na sprawę tylko pod kątem fiskalnym. Urzędnik austryacki zdaje się nie może nigdy inaczej patrzeć na sprawę, nie może jej ogarnąć ze stanowiska użyteczności publicznej, ze stanowiska wyższego, ale tylko ze stanowiska fiskalnego.

W danym wypadku, skoro była spółka wodna i strony się już przyczyniły do kosztów budowy i uczyniły ze swej strony wszystko, ażeby się od klęski powodzi ochronić, ale biurokratyzm austryacki chce jeszcze coś wydusić od tej biednej ludności, chce wydusić od niej choćby grosz ostatni mimo, że w ostatnich 3 latach była 6 razy topioną, mimo, że już sama dała, co miała dać, mimo swej nędzy i niedostatku.

Czyż podobne postępowanie nie zasługuje na krytykę najsurowszą?

Podobne postępowanie oburzyć musi do głębi ludność nad Wisłą mieszkającą, podobne postępowanie musi zmusić reprezentanta tej ludności w tym Wysokim Sejmie, jeżeli chce być ich rzecznikiem, ich głosem w tej Izbie, aby tę sprawę napiętnował, tak jak na to zasługuje i wykazał, że w taki sposób postępować nie można. Taki bowiem sposób postępowania musi wywołać niezadowolenie, musi zmobilizować żywioły niezadowolone, musi wywołać zwrot w kierunku najradykalniejszym.

Ale proszę Panów sprawa ta nietylko w obecnym czasie była podnoszoną, nietylko teraz domagano się jej załatwienia, już dawniej starano się pchnąć ją na odpowiedne tory.

Już w r. 1904 przy rozprawie, która miała miejsce dnia 3. listopada 1904 po przemówieniu p. Bobrzyńskiego, hr. Łoś odpowiedział, dowodząc, że (*czyta*). „Zresztą Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 27/5 l. 11.988, zezwoliło na wykonanie wałów na obu brzegach Wisły od Krakowa i Podgórza w dół aż do ujścia Białuchy z tym dodatkiem, że wały mają być o 50 cm. wyższe ponad najwyższy stan wody w r. 1903.

Dlaczego Wydział krajowy z tego zezwolenia nie skorzystał o tem Namiestnictwo nie ma wiadomości.

Wprawdzie później na posiedzeniu innem w tej samej kadencyi, mianowicie na posiedzeniu z 11. listopada 1904 p. komisarz rządowy był tak łaskaw, (aby się najpulchniej wyrazić) (*Wesołość*) i wyjaśnił, że ów

reskrypt Namiestnictwa z 27. maja 1904 L. 11.988 odnosi się tylko do prawego brzegu Wisły.

Na tej podstawie po przemówieniu p. wiceprezydenta Namiestnictwa zabrał głos p. Maryewski i postawił rezolucyę, która również jednogłośnie przyjętą została. Rezolucya ta opiewa *(czyta)*:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w r. 1905 przystąpił do budowy wałów na prawym i lewym brzegu Wisły, od wału kolejowego w dół rzeki.

Były zatem przy każdej sposobności podnoszone z naszej strony żądania, żądania należycie uzasadnione, żądania, które nawet żadnego uzasadnienia nie potrzebowały, były domagania się, które dowodzą, że z naszej strony zrobiono wszystko, aby daną sprawę naprzód pópchnąć.

Nie brakło inicyatywy, gdyż wyszła ona od naszej najwyższej magistratury krajowej, przypominaliśmy sprawę na każdym kroku, przypominaliśmy ją ciągle a pomimo tego sprawa stoi do dziś dnia niezałatwioną!

Wyrobiło się o nas zdanie, że my jesteśmy narodem miękkim, łatwo zapalnym, palącym się w krótkim przeciągu czasu ogniem nadzwyczaj bujnym ale słomianym.

Wówczas, kiedy ta klęska dotknęła ludność zachodniej połaci kraju, kiedy rozmaite alarmujące wieści wskazywały na grozę wypadków, kiedy owe straszne piętrzące się fale stały nam wszystkim przed oczyma, wówczas wszyscy od razu byliśmy jednego zdania, że trzeba pomocy. Ale kiedy fale Wisły trochę opadły, kiedy klęska powodzi była mniej widoczną, kiedy te pola zalane wodą zaczęły się zielenić i pamięć o tej katastrofiie zaczęła się powoli zacierać.

A przecież nam nie wolno zapominać o tem, że w kraju naszym, gdzie klimat i wszystko, co z klimatem się łączy, a więc opady atmosferyczne mogą każdej chwili zgotować podobną katastrofę!

Wszak nie ma u nas stoków górskich odpowiednio zalesionych, któreby zatrzymywały część opadów atmosferycznych.

Jeżeli mieliśmy dwa lata suche, w których można było najmniejszym kosztem wykonać potrzebne roboty, to nie wolno nam zapominać, że już najbliższy rok przynieść nam może znowu klęskę powodzi, nie możemy wiedzieć, czy ta powódź nie zatopi tej ludności, która chce się od klęsk uchronić.

Przypuszczam — proszę Panów, że nie potrzebuję udowadniać, nie potrzebuję wysilać się na argumenta, któreby miały Was przekonać o tem, jak ważną jest ta sprawa i w jak szybkim tempie powinna być załatwioną, ale przytoczę to, co w dniu 13. lipca 1903 można było wyczytać wszędzie w dziennikach, przytoczę treść doniesień telegraficznych, które wychodziły z owego kraju płaczu i lamentów wówczas powodzią spowodowanych *(czyta)*:

»Straszne sceny rozgrywały się w Zakrówku, Dębnikach i Ludwinowie. Woda pozalewała tam domy po dachy, tak, że ludzie chronili się na strychy. Władze gminne stały tam zupełnie bezradne. Pomoc niosło starostwo podgórskie«.

Albo druga depesza *(czyta)*:

„Klęska powodzi w rozmiarach dawno niebywałych nawiedziła Podgórze jak również powiat podgórski i wielicki w okolicach nadbrzeżnych. Upraszam o łaskawy zasiłek z funduszów krajowych dla ciężko dotkniętych powodzian. Pomoc gminy nie wystarcza. Maryewski“.

W innym znowu telegramie mogliśmy wówczas wyczytać, że rozpacz wśród matek i dzieci była po prostu ogromną, że w niektórych gminach sięgała woda wyżej 5 metrów ponad poziom ziemi, tak, że jedyną ochroną był już nie strych, ale wierzch dachu.

I wówczas, kiedyśmy mieli tak silny argument, kiedyśmy mieli tak silne przykłady, przykłady tak odstraszające, wówczas po owych przykładach, dzieją się takie rzeczy, które zmusiły nas z kolegą Maryewskim do postawienia naszego wniosku.

Dlatego też sądzę, że dalszych argumentów, silniejszych motywów, silniejszych zwrotów nie będę potrzebował używać, aby Szanownych Panów prz konać o potrzebie uchwalenia rezolucyi, którą tu w pierwszej części naszego wniosku ośmieliliśmy się wspólnie tak do Wysokiego Rządu jak i do Wysokiego Wydziału krajowego wystosować.

Są jednakże i inne sprawy związane z tą właśnie sprawą, które tu również w kilku choćby słowach będę się starał przedstawić.

Jeżeliby który z Panów zadał sobie trudu i pracy i zechciał zbadać, co w niektórych miejscach było powodem klęski powodzi, to przekonałby się, że w wielu wypadkach woda przelewała się przez koronę wału, musieliby się również przekonać, że częstokroć przyczyną powodzi była mała wytrzymałość wałów.

U nas proszę Panów oblicza się bardzo pięknie teoretycznie, że wysokość wału zastosowaną być winna do przepływu wody. Ale niestety, w praktyce ludzie co innego widzą, a mianowicie, że wytrzymałość wału nie stoi w prostym stosunku do jego wysokości. W r. 1903 sam wynotowałem sobie 2 daty: i tak Biskupice radłowskie: Wał wodny przerwany. Wiosna pod Szczucinem: gminy padły ofiarą na wiosnę przerwanego wału. Płaszów — wał przerwany mimo ratunku ludności.

Na cóż więc zdadzą się owe kunsztowne obliczenia i trudy, jeśli wał później zostaje mimoto usunięty, bo wytrzymałość jego jest niedostateczna. Tu żadna teorya nie potrafi kwestyi rozwiązać, tu musi praktyka, której niestety mamy tak wiele — przyjść w pomoc teoryi.

Nie chcę nużyć Panów technicznymi wywodami. Krótko więc zaznaczę, że wytrzymałość wału oblicza się tem, że skoro z jednej strony działa napływ ciężaru wody, z drugiej ciężar siły ziemi. Jedna siła idzie w kierunku pionowym, druga w kierunku poziomym, otóż z tych dwóch sił bierze się siłę wypadkową i wedle niej oblicza się wytrzymałość.

Z murem ochronnym kwestya jest bardzo prosta, bo wiemy, że mamy do czynienia z materyałem zupełnie spoistym, i jeśli tylko mur jest dobrze zbudowany i teorya należycie zastosowana, to mur z pewnością ochroni się przed naporem wody, chyba, że materyał z biegiem czasu zwietrzeje, dlatego trzeba go poddawać kontroli, ewentualnie tu i ówdzie naprawić. Jeśli jednak bierze się materyał z ziemi, to sprawa jest zupełnie inna.

Ziemia jest luźną masą, która może być w jednem miejscu więcej spoistą, w drugiem jednak bardzo luźną. Zależy to od jakości gruntu, jaki dana gmina ma do dyspozycyi. W gminach o ziemi gliniastej wał będzie więcej spoisty, a zatem wytrzymalszym, w gminie jednak, która ma tylko ziemię piaszczystą, wał okaże się mniej spoistym. Niech wał stoi kilka dni pod wodą, to wnet rozmoknie i zaczyna coraz więcej wody przepuszczać.

Woda jako element nie znający żadnego spoczynku, wyżłabiając powoli małe kawałki, potem coraz większe może doprowadzić do tego, że ten wał wkrótce staje się błotnistym i szlamistym, że więc naporu wody więcej wytrzymać nie może. Wydział krajowy wychodzi z założenia, że wał ochronny nie powinien być do niczego innego używanym jak do zbioru trawy, nie powinno się zaś nim przechodzić a tem mniej przejeżdzać. Tymczasem — pozwólcie Panowie sobie to powiedzieć właśnie, że przez przeprowadzenie koroną wałów drogi, sprawa rozwiązanaby być mogła, gdyż to uczyniło by wały więcej spoistemi a tem samem dość wytrzymałymi. Wisła płynie u nas z zachodu na wschód, do Wisły jednak wpada mnóstwo drobniejszych rzeczek. Jeśli się obwałowuje Wisłę, to temsamem musimy obwałować i te drobniejsze rzeczki. Jakże są domy budowane po wsiach? Wiadomo że koło takiej rzeczki, bo znając użyteczność wody, każdy chce mieć dom swój blisko niej.

Niechże zostanie w nocy przerwany wał, to w takim razie klęska powodzi nietylko wyrządzi szkodę w zbiorach i inwentarzu, ale także zatopi ludzi.

Pozwolę sobie zacytować opis naocznego świadka, który był wówczas podczas powodzi. Z tego przekonacie się Panowie, że u nas np. w gminie Brzegach w powiecie wielickim, wał w 3ech miejscach pękł z powodu zbyt małej spoistości materyału. To jest zanotowane, nawet o której godzinie, i tu również jest uwaga, wypowiedziana wówczas na miejscu, że w razie gdyby to nieszczęście stało się w nocy, to z gminy Brzegów, ani jeden człowiek byłby nie uszedł.

Jeżeli rzecz się tak ma, to czyż jest rzeczą racyonalną trzymać się ciągle tej teorytycznej zasady i ciągle na niej jeździć, zamiast trzymać się rzeczywistości i uwzględnić żądania, które się ze wszystkich stron kraju podnoszą.

Zasiadając w sejmowej Komisyi gospodarstwa krajowego miałem możność czytania w zeszłym roku petycyi, które na rękę hr. Zdzisława Tarnowskiego wniesione, zostały, (który przecież żadnej agitacyi w tym kierunku nie rozwijał) a w których to petycyach w sposób bardzo stanowczy włościanie domagają się również tego samego, czego znów ja z innej okolicy domagam się w imieniu włościan mego powiatu, które również mówią, że jedynem wzmocnieniem wału będzie, jeżeli koroną tego wału pójdzie droga.

Wiem dobrze o tem, że przez to koszta budowy będą wyższe, gdyż korona wału musi być wyższą. — W danym wypadku droga będzie wymagała utrzymania, co również kosztownem będzie. Ale pytam się, czy lepiej jest wydać więcej i mieć coś, co odpowiada danemu zadaniu, czy wydać mniej i być narażonym na klęskę powodzi.

Na posiedzeniu Sejmu z 3. listopada r. 1903, p. Bobrzyński motywując swój wnio-

sek obwałowania górnej Wisły, powiada, że po drugiej jej stronie, tj. po stronie pruskiej jest ubezpieczenie w formie drogi bitej od wału ochronnego, a po stronie polskiej, (*zwraca się do Rusinów*) jeżeli Panowie wolicie, po stronie galicyjskiej, dzieje się zupełnie inaczej. Ale teraz mógłby ktoś przytoczyć: dobrze, droga taka może być prowadzona koroną wału ochronnego Wisły, gdy tymczasem koroną wałów rzeczek drobnych prowadzoną być nie może. Rzeczywiście, gdyż tam, na wałach Wisły, stosunki techniczne na to pozwalają, gdyż łuki, które Wisła zakreśla, są wielkie, i taka droga mogłaby oddać wielkie usługi włościanom, jako środek komunikacyjny.

Ale 2-gie pytanie, co będzie z tymi innymi wałami, które obwarowują te drobniejsze rzeki. Na nich droga prowadzić się nie da. Otóż tu zdążam do ostatniego ustępu wniosku, że brak nam oprócz odpowiednio przeprowadzonych wałów, brak nam także odpowiedniej straży powodziowej.

Jeżeli ktokolwiek był w czasie wzbierania wody w gminie na wylew narażonej, to mógł widzieć, jakie tam wówczas panuje bezhołowie, jaki zamęt, jaki brak ładu i porządku, a w takim razie musiałby sobie powiedzieć: dziwię się, że wśród takich stosunków większe jeszcze nieszczęścia się nie dzieją.

Panowie! Jeśli konieczność ochrony przed pożarami została powszechnie uznaną, które przecież z początku obejmują tylko jeden budynek, a dopiero później się rozszerzają, to jakże ta ochrona powinna być uznaną wobec nieszczęścia powodzi, która przecież obejmuje równocześnie kilka, kilkanaście, i kilkadziesiąt kilometrów!

Tu przecież akcya powinna być celowa, z góry obmyślana i w pewne prawidła ujęta. Tu pozwolę sobie przeczytać jeden ustęp opisu Dra Larysz Niedzielskiego (*czyta*):

Nie było ani komu się bronić, ani czem. U nas w Brzegach na wałach Seraty i Zabawki było kilkudziesięciu ludzi i tyleż łopat, pięć siekier, trochę kołków i deszczek. Przez cały ten czas nie widziałem ani jednej łódki, sprowadzono dopiero d. 13. zrana tj. post factum dwie łódki z Wieliczki. Ludność w niektórych gminach zachowywała się wprost obojętnie.

Dnia 11. w sobotę wieczorem, stan był już groźnym, katastrofa niewykluczoną. Wody przepuszczało czem raz to więcej, wały ją przepuszczały i rozmakały, trzeba je było utykać sianem, nadsypywać ziemią. Na wałach Seraty, z Wieliczki w Brzegach postawiono na noc straże. W południe 12-go nastąpiła katastrofa. Wał w Płaszowie pękł. Woda zaczęła równocześnie napełniać miejsca między wałami. Wody wśród wałów (rzeczki Zabawki) zaczęły groźnie przybierać, wały czem raz to więcej rozmakać i kruszyć się, ratunek wobec niewielkiej ilości ludzi, znużonych całodzienną pracą, stawał się co raz trudniejszym i rozpaczliwszym.

O godz. 8 zapaliliśmy na wałach latarnie; w Brzegach zapalono 4 pochodnie. Dolatywał nas szum z Płaszowa.

O $11^1/_4$ rozwarła się czeluść na prawym wale Zabawki na łuku ku Brzegom. Po 3 zrana zobaczyłem przez szkła dwie jeszcze nowe paszcze rozwarte w prawym brzegu Seraty, może na 50 cm. szeroko buchające wodospadami. Na szczęście wał nie pękł we wsi Brzegach, byłby zburzył i uniósł domy, a Brzeżan, zwłaszcza wśród nocy doszczętnie wytopił".

Panowie, jeżeli wobec klęski takiej, która od szeregu lat ciągle się powtarzała, nie zdawaliśmy sobie sprawy z akcyi ratunkowej, to pozwólcież, jeżeli ja z tym wnioskiem wystąpię, prosząc, żeby Wydział krajowy uchwalił jakieś statuta, któreby miały moc obowiązującą we wszystkich wioskach, narażonych na klęskę powodzi i wedle których utworzonąby być miała straż powodziowa, do której każdy mieszkaniec wioski musiałby należeć.

Jeżeli pozwoliłem sobie w sprawie, która w głównych zarysach jest już załatwioną, tak długo przemawiać, to darujcie Panowie, ale zważcie, że przemawiam w imieniu tej ludności, która żyje ciągle pod grozą wylewów, która uważa usunięcie tego stanu za sprawę życia i mienia, dla której nowa klęska powodzi byłaby zupełną ruiną finansową ludności, która ma prawo domagać się, ażeby sprawa ta została raz załatwioną, ażeby wreszcie usunąć to oburzenie, które obecnie wśród ludności słusznie się nagromadziło. (*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu

krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Przed udzieleniem głosu p. sprawozdawcy, zażądał głosu do porządku dziennego p. Stadnicki.

Udzielam mu głosu.

P. Stadnicki. Nie z powodu, który, przemawiając ostasni raz przy wniosku p. Vayhingera, przytoczył p. Skołyszewski, ale jedynie z powodu, który przytoczyłem przemawiając za odesłaniem do komisyi administracyjnej, pozwolę sobie uczynić wniosek, aby Ekscelencya pan Marszałek usunął z dzisiejszego porządku dziennego sprawozdanie komisyi administracyjnej, a równocześnie pozwolę sobie wyrazić życzenie, aby w danej chwili Ekscelencya Pan Marszałek to sprawozdanie komisyi administracyjnej na porządku dziennym umieścić zechciał.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. W kwestyi porządku dziennego ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**, Wysoka Pałato!

Ja imenem moich towaryszіw politycznych wneseniu grafa Stadnickoho riszuczo sia sprotywlaju. My żdały 2 roki na totu chwylu, kotru prynis nam nynisznyj poriadok dnewnyj i ne łysz my żdały, ałe ciłyj kraj, ciła suspilnist', kotra kwestju reformy wyborczoji uważaje za kwestju perworjadnu i duże aktualnu. Otże wnesenie grafa Stadnickoho maje na ciły widniaty nam sej możnosty zabrania hołosu w tak ważnij sprawi i z toji pryczyny musymo wneseniu tomu riszuczo sia sprotywyty. Panowe riszyłyśte wnesenie o reformi wyborczoj, kotre wyjszło nyńka z liwej storony sej Pałaty, widosłaty do komisji administracyjnoji. Riwnoż zachodyt obawa, szczo i to sprawozdanie, jakie nyńka je na porjadku dnewnym, widosłane bude do komisji administracyjnoj. Otże komisja administracyjna je tradycyjnym hrobom dla toho roda spraw; wsi znajemo, szczo 2 roki hrebała ti dwa wnesenia; chtoż da nam otże gwarancyjeju, szczo my w tij korotkij sesji budemo mały 'sprawu reformy wyborczoj na porjadku dnewnym?

Zachodyt oprawdana obawa, szczo to wnesenie seho roku świtła Bożoho w tij Pałati bilsze ne obaczyt a wproczim, jesłyby nawit wnesenie komisyji administracyjnoji, kotre my nyńka majemo peredłożene, mało buty szcze raz widosłane do jakoji nebud, komisyji, to dumaju, szczo toho roda wnesenie powynen JE, p. Marszałok piddaty pid hołosowanie i riszenie po perewedeniu dyskusyji nad tym wneseniem komisyji administracyjnoji, kotre tutka w naszych rukach łeżyt.

To wnesenie komisyji administracyjnoji, kotre teperka predłożene zistało, zowsim ne prejudykuje tomu wneseniu, kotre nyńka zistało postawłene i widosłane do toji samoji komisyji; a musymo z tym bilszym natyskom nastawaty na se, szczoby teper buła nam dana możnist' zaznaczyty naszi pohlady i stanowysko w tij sprawi, bo ne majemo w komisyji administracyjnij żadnoji reprezentacyji i skazano meni prywatno, szczo i pry pomnożeniu czysła członiw a $^1/_4$ dla ruskoho posła miscia ne bude.

(P. ks. **Bohaczewski.** Słuchajte!)

Otże z uwahy, szczo w w sprawi kardynalnoho znaczinia, kotra nas peredowsim obchodyt, bude sia radyty o nas bez nas, tym bilszyj majemo interes pry tij debati generalnij naszi pohlady zaznaczyty i dumaju, szczo dla Sojmu, dla komisyji ne bude bez pożytku, jesły ona bude mała pewnoju dyrektywu, jesły ona wysłuchaje opiniu wsich czasti tij Pałaty. Dla tij pryczyny sprotywlaju sia wneseniu p. Stadnickoho i proszu Ekscelencyju Marszałka, szczoby totu tak ważuu sprawu z poriadku ne usuwaw.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Ja także sprzeciwiam się wnioskowi p. Stadnickiego z tego powodu, bo nie wyobrażam sobie, ażeby panowie z komisyi administracyjnej zechcieli sami sobie ubliżyć i to, co wczoraj uznali za niedopuszczalne, dziś uznali za potrzebne do zmiany. Sądzę, że uchwała komisyi administracyjnej i referat p. Garapicha nie jest wcale lekkomyślnie powziętą uchwałą, ale jest uchwałą po długiem zastanowieniu się komisyi, administracyjnej i dlatego, będąc przekonanym, że panowie, zasiadający w komisyi, sprawę tak uchwalili po dojrzałej rozwadze, nie chcę im sprawić tej przykrości, by dziś musieli zamienić to, co wczoraj uchwalili.

Drugim powodem, dla którego sprzeciwiam się stanowczo temu wnioskowi, jest ten, że sprawa w każdym razie ulegnie zwłoce a sądzę, że w sprawie tej zwłoka być nie powinna. Sądzę, że oświadczenie naczelników władzy autonomicznej i rządowej w kraju naszym dane deputacyi, że cała dyskusya, jaka się toczy, powinna była przekonać Panów, że sprawa ta jest bardzo aktualną.

Wolę ażeby sprawa ta załatwioną została dziś aniżeli jutro; niech kraj dziś już wie, czego się ma od Panów spodziewać. Każda chwila zwłoki jest tylko zaognieniem sytuacyi, a nie jej złagodzeniem. Sądzę że będzie korzystniej, ażeby dziś sprawę tę tak, czy owak załatwić.

Jestem przekonany, że dyskusya, przy której będą miały wszystkie stronnictwa możność zabierania głosu i złożenia oświadczenia, przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia umysłów i zatamowania akcyi.

Nie wyobrażam sobie, żeby komisya administracyjna mogła przyjść z innymi wnioskami, ale wyobrażam sobie, że, gdyby każdy z członków tej Wysokiej Izby zabierał głos i powiedział, jak się zapatruje i w ten sposób dało się autorom wniosków sposobność do oświadczenia się, że tego zdania nie podzielają, że się na zmianę ordynacyi wyborczej nie zgadzają, że wtenczas dałoby się możność odjęcia tego odium, jakie dziś ku nam jest zwrócone.

Nie wyobrażam sobie, żeby komisya administracyjna faktycznie mogła przyjść ze sprawozdaniem o wniosku p. Vayhingera w ciągu tej sesyi.

Panowie chcecie w przeciągu dwóch tygodni załatwić tak ważny, stosunki poszczególnych warstw ludności na niekorzyść gmin zmieniający wniosek p. Vayhingera!

Dla załatwienia tej sprawy potrzebujecie Panowie nie dwóch tygodni, ale o wiele więcej czasu, do tego potrzeba długich prac przygotowawczych, dat i t. d., natomiast ta sprawa, która nam teraz została przedłożoną, jest już dziś dojrzałą, więc niech przyjdzie na porządek dzienny.

Na zakończenie niech mi wolno będzie zauważyć, że na początku posiedzenia było Was 32, a teraz, kiedy przychodzi do głosowania, jesteście Panowie w komplecie. (*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Czartoryski.

P. **Czartoryski.** Wysoka Izbo!

Nie można przesądzać merytorycznego załatwienia tej kwestyi, ani tej, którą poruszył Szanowny p. Vayhinger. Więc wedle regulaminu nie wolno mi o nich mówić, bo tu chodzi o formalną stronę tych wniosków. Mnie się zdaje, że powinniśmy z naszymi żalami poczekać do dyskusyi merytorycznej.

(P. **Stapiński.** *Wszystko musi mieć swój koniec!*)

Ja tak samo sądzę, że wszystko musi mieć swój koniec, a także i ta dyskusya formalna.

Myślę, że jest bardzo naturalną rzeczą, żeby wniosek p. Vayhingera był łącznie traktowany ze sprawą, będącą obecnie na porządku dziennym i dlatego zgadzam się z wnioskiem p. Stadnickiego, do którego chciałbym dołączyć jeszcze ten dodatek, żeby komisya zdała sprawę z obydwu spraw jeszcze w bieżącej sesyi, a mianowicie w 14 dni od dziś licząc.

Marszałek. Muszę oświadczyć, że wniosek p. ks. Czartoryskiego jest pod względem formalnym odrębnym wnioskiem i nie mogę go uważać za dodatek do wniosku p. Stadnickiego, bo wniosek p. Stadnickiego opiewa, żeby Izba sprawę tę z dzisiejszego porządku dziennego usunęła. Innej myśli we wniosku p. Stadnickiego nie było.

Wniosku zatem p. ks. Czartoryskiego, razem z wnioskiem p. Stadnickiego nie mogę połączyć, gdyż pod względem formalnym dotyczy zupełnie innej kwestyi.

Udzielam głosu p. Głąbińskiemu.

P. **Głąbiński.** Wysoka Izbo!

Pragniemy i życzymy sobie, ażeby wniosek, który tu uzasadniał p. Vayhinger, był rychło i poważnie traktowany i żeby jeszcze na tej sesyi był przedłożony do decyzyi Wysokiemu Sejmowi.

Wskutek tego muszę stanowczo się sprzeciwić wywodom p. Stapińskiego, który już z góry chce przesądzić sprawie i z góry żąda odroczenia tej sprawy do najbliższej sesyi.

Nie chodzi mi o to, ażeby ta sprawa rzeczowo została zaraz zadecydowaną i dlatego wnoszę na przyjęcie wniosku p. Stadnickiego o cofnięcie z dzisiejszego porządku dziennego tej sprawy a wnoszę w tej intencyi, iż sądzę, że także wniosek p. Czartoryskiego zostanie przyjęty.

Proszę o przyjęcie tego wniosku, o poważne i rychłe traktowanie naszego wniosku a ręczę, że i wnioski tamtej strony, która dziś jest rozdrażnioną, zostaną przynajmniej w części załatwione, jeśli Wysoka Izba do naszych wniosków przychylić się zechce.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Mam wrażenie, że p. Stapiński skorzystał ze sposobności, ażeby objawić swoje niezadowolenie. Wiem bardzo dobrze, iż nie było to dla niego niespodzianką, że zmiana

ta w porządku dziennym nastąpić ma. Mówiłem przecie o tem przed chwilą z nim. Mnie się jednak zdaje, że jest to rzeczą zupełnie naturalną, żeby wnioski, tyczące się tej samej kwestyi przydzielone zostały do tej samej komisyi, przez co się wcale jeszcze nie przesądza załatwieniu ich

Przecież to jest tak naturalne, jak tylko może być. Myślę, żeście Panowie się rozgniewali, boście sobie powiedzieli, że trzeba się rozgniewać przy tej sposobności, ale Sejm do tego motywu w tej sprawie nie dał. Przyznaję się, że jestem zupełnie za myślą p. Czartoryskiego i jestem także tego zdania, że o tej jednej sprawie komisya administracyjna ma zdać sprawozdanie, nim Sejm zostanie odroczony, i suponuję, że jednem sprawozdaniem obejmie ona pierwszą i drugą kwestyę, ponieważ obie w wielu punktach z sobą się łączą. Jak komisya administracyjna będzie uważała za stosowne postąpić, tego nie wiem, ale też nie wiem, czy koniecznie będzie musiała słuchać p. Stapińskiego. Komisya będzie wzmocniona przez 4 członków; jak oni się będą na rzecz zapatrywali, to trzeba im zostawić. Sądzę, że w najprostszy sposób doszlibyśmy do rezultatu, gdybyśmy tylko wyrazili życzenie, żeby p. marszałek postawił kwestyę wyborczą na porządek dzienny jeszcze przed odroczeniem sesyi. Zresztą jest mi to obojętne, skoro wniosek p. Czartoryskiego już został postawiony; ja ze swej strony będę głosował za tym wnioskiem, żeby w ciągu tej sesyi sprawozdanie zostało przedłożone, zmodyfikowałbym go jednak w ten sposób, żeby nie ograniczać komisyi do 8 lub 10 dni, lecz tylko polecić to jej, aby przedłożyła sprawozdanie jeszcze w tej sesyi, która jak mam nadzieję, niespodzianie odroczoną nie będzie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Dla nas nie jest wcale rzeczą obojętną, kiedy sprawa reformy wyborczej przyjdzie na porządek dzienny, bo jak wiadomo, do załatwienia jej potrzebna jest kwalifikowana większość w Sejmie. My wprawdzie wiemy, że Panowie chwilowo jesteście w komplecie, ale jeżeli ta sprawa przyjdzie na koniec sesyi, pustki w Sejmie będą jeszcze większe, niż były niedawno. Następnie otwarcie mówię: ani JE. Marszałek, ani nikt z Panów nie może powiedzieć, żebyśmy w ciągu tej sesyi czyto przemowami czy innymi sposobami starali się utrudnić prace Izby, owszem złożyliśmy dowody przeciwne, bośmy niektóre wnioski nasze uzasadniali tylko 10 słowy. Jeżeli jednak Izba w ten sposób z żądaniami naszemi będzie się obchodziła jak teraz, to otwarcie również powiem, że my nie mamy żadnego interesu w przyczynianiu się do wydatności prac Sejmu, owszem obowiązkiem naszym będzie stanąć wręcz w poprzek tym pracom. Dlatego, abyśmy się przekonali, co mamy zrobić, chcemy, żeby ta sprawa dziś jeszcze była traktowana. Nie uchwalajcie Panowie ponownego jej odroczenia, bo my wiemy, co to znaczy; Panowie postępując w ten sposób z naszemi najistotniejszemi, najkardynalniejszemi żądaniami, nie możecie i od nas żądać na przyszłość lojalności.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Czartoryski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Czartoryski.

P. **Czartoryski.** Jestem bardzo zgodliwy i nie chcę się spierać, ale mój wniosek co do 14 dniowego terminu ma racyę bytu. 14 dni od dziś, to znaczy 10 listopada — otóż dajmy na to, żeby to sprawozdanie przyszło przed budżetem, i że potem budżet nastąpi, to mamy już i naturalny koniec sesyi. Dlatego też chciałbym określenia terminu i usilnie proszę komisyę administracyjną, żeby terminu tego dotrzymała.

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Poprawkę swą cofam i przyłączam się do wniosku p. Czartoryskiego.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Podam naprzód do głosowania wniosek p Stadnickiego, który opiewa:

(*czyta*):

Izba uchwala usunięcie sprawozdania powyższego z porządku dzisiejszego posiedzenia.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie jest wniosek p. ks. Czartoryskiego, który, nawiązując do uchwały Izby, którą wniosek p. Vayhingera i towarzyszy został odesłany do komisyi administracyjnej, żąda, by Izba uchwaliła polecenie do komisyi administracyjnej, ażeby sprawozdanie swoje

o tych sprawach w przeciągu dni 14 Sejmowi przedłożyła.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie przyjmuję do wiadomości wyrażone przez p. Stadnickiego życzenie, ażebym sprawę, która dziś została usunięta z porządku dziennego, postawił na porządku dziennym ponownie wtedy, kiedy przedłożone zostanie sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Vayhingera. To życzenie przyjmuję do wiadomości i do niego się zastosuję.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905. (*Aleg. 477*).

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej na rok 1903/1904 przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zakładał nowe szkoły średnie ze szczególnym względem na okolice, które ich najbardziej potrzebują.

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich, zastanowił się nad niezwykłym, a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów, i tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet, mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad, w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjaśnił powody, dla których wielokrotnie powtarzanych rezolucyi Wys. Sejmu w przedmiocie przywrócenia nauki religii do egzaminów dojrzałości, zaprowadzenia w gimnazyach obowiązkowej nauki historyi kraju rodzinnego i ustanowienia lekarzy szkolnych, nietylko dotąd nie uwzględnił i w życie nie wprowadził, ale nawet nie dał na nie żadnej odpowiedzi.

V. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, żeby obmyśliła środki, któreby zapobiegły uczęszczaniu młodzieży szkolnej na przedstawienia teatralne dla niej niestosowne.

Znaczna liczba petycyi, a mianowicie:

Petycya l. 2.637 s. 1.924 mieszkańców powiatu limanowskiego o założenie szkoły realnej w Limanowej.

Petycya miasta Nowego Sącza l. 2.803 s. 2.068 o założenie szkoły realnej tamże.

Petycya obywateli gmin Zasania i Garbarzy o założenie gimnazyum na Zasaniu w Przemyślu l. 2.623 s. 1.910 i 90 petycyi o założenie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Brzeżanach, 65 petycyi o założenie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Samborze, załatwione są tem samem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme!

W poperednych rokach korystały my, ruski posły z nahody debaty nad szkołamy serednymy takoż i w tim napriami, szczoby wyskazaty naszi zahalni pohlady na sprawu szkilnyctwa bez ohladu na jeho nacionalnu cichu, dyskutowaty nad potreboju reform w tim szkilnyctwi i stawyły w tim napriami naszi rezolucji. Sym razom obmeżytyś musymo na obhoworenie naszych praw i potreb nacionalnych na poły seho szkilnyctwa, na pidnesenie żadań ruskoho naroda, szczo do szkoły serednoji, bo majemo w tim naprijami tilko materyału, szczo wypownyt win sam soboju ramy naszoji debaty i naszych promow w tim predmeti.

Sprawa szkilnyctwa serednoho jest dla nas ne łysz w najwysszim stepeny ważnoju, ałe ona jest w naszim kraju sprawoju na skriś politycznoju, traktujeś na wsich toczkach zi stanowyska politycznoho i my otże riwno i seho stanowyska ne możemo spuskaty z uwahy. Se ricz wproczim pryrodna.

Tam, de dwi narodnosty borjut sia zi soboju o panowanie nad krajem, o wpływy w jeho uprawi, o nadanie semu krajewy swoho

nacyonalnoho charakteru, tam ne może buty ani dla odnoji, ani dla druhoji riwnodusznym, kilko rik-riczno inteligencyi wyprodukujut narodowi szkoły seredni i jakie obrazowanie, jakie wychowanie inteligencya zi szkił tych wynese, boż nichto inszyj, jak taja inteligencya postawyt kontygent borciw o jeho polityczni prawa, nichto inszyj, jak łysze ona zapownyt mista w kraju, zajme stanowyska urjadowi i publyczni i riszyt o charakteri nacyonalnim kraju.

Dla toho borba o szkołu, a poredwsim o szkołu seredniu staje odnoju z perszych i hołownych toczok prohramy kożdoho naroda, predmetom najbilszoji dbałosty i jak najstarannijszych zachodiw jeho politykiw, dla toho narid kożdyj na tereni seho szkilnyctwa stremyt zdobuty i skripyty swij perszyj stan posidania.

Dokazom toho sut' choczby ti podiji, jaki widbuwajut sia na terytorji zemel polskych w derżawi rosyjskij. Perszyj probłysk swobody zrodyw tam sejczas borbu o szkoły, a pytanie szkilne, jako perszyj postulat rozbudywszoho sia żytia politycznoho stoit i dosy tam na perszim plani polskoji akcyi i zajmaje najbilsze interesu zahału.

Podibni projawy baczyły my i w politycznij istoryi naszoho kraju. Wid perszoho probłesku politycznoji swobody wid r. 1848 rozpoczynajeś u nas borba o szkołu seredniu, z poczatku perechylajeś w borbi tij pobida na storonu Rusyniw. Patent cisarskij i reskrypt ministerski z 9/5 1848, z 4/12 1848 i 8/1 1849 zaporuczajut ruskomu narodowy prawo do szkił serednych na jeho spokonwicznyj terytoryi, na zemły Czerwonoji Rusy, odnak piźnijsze skripłenie politycznoho stanowyska Polakiw, prowornist' ich mużiw derżawnych i katastrofy polityczni ditknuwszi Awstriju, perechylajut pobidu w tij borbi na storonu polsku, a pobida taja dowerszajeś zakonom z 22/6 1867 wwodiaczym jazyk wykładowyj polskij wi wsich szkołach serednych kraju, a widdajuczym ruske szkilnyctwo seredne na łasku i nełasku hałyckoho Sojmu.

Zakon z 22/6 1867 se akt wysoko politycznyj, se wybrana Polakiw ważnijsza wid Racławyć, dla Rusyniw probrana strasznijsza wid Beresteczka i ne darmo zajawyw pos. Kaczała pry debati nad tym zakonom dnia 31/12 1866: „wnesok komisyi, je to cyrograf na ubytie Rusy".

Zakon sej buw prjamoju konsekwencyjeju polityky pryniatoji todisznym prawytelstwom awstrijskym protiw Rusyniw, prjamoju konsekwencyjeju śliw Beusta: „o skilko Rusyny w Hałyczyni istnuwaty majut, se połyszajeś hałyckomu sojmowy do poriszenia". Protyw seho zakona wymirene wnesenie nasze postawłene na zahalne domahanie ciłoho naroda ruskoho na tij sesji sojmowij, kotroho sudbu ne tiażko predwydity, kotre odnak ne zijde nikoły z prohramy najkardynalnijszych postulatiw ruskoho naroda i z porjadku dnewnoho seji pałaty. Rezultatom seho zakona buło, dla połskoji narodnosty rozwij szkilnyctwa, pidnesenie nauky, zbilszenie z kożdym rokom czysła inteligencyi — dla naroda ruskoho postawyw win tiażku zaporu na dorozi rozwytku, kotra łysze neznacznomu czysłu ruskoji mołodiży pozwołyła korystaty z nauky w szkołach serednych, a reprezentacyju rusku w tim sojmi zasudyw zakon sej na dowholitnu tiażku borbu o szkoły seredni, w kotrij zdobułyśmy w protiahu lit 40 załedwo czotyry szkoły, bo lwiwska ruska gimnazya, uznana wże w zakoni z r. 1867, znaczyt' desiat' lit borby peresiczno kosztuje nas zdobutie odnoji szkoły serednoji na naszij zemły pid kryłamy awstrijskoji konstytucyi. (*Głosy: Słuchajte, słuchajte*).

Se upośliđżenie tiażkie ruskoho naroda na poły szkilnyctwa nahladno predstawlajut cyfry łeżaczoho pered namy sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji. Mołodiż ruska stanowyt piśla poślidnoji konskrypcyi, koły do Polakiw doczysłyt sia ludnist' żydiwsku 42·20% ludnist' polska z żydiwskoju 54.57% wseji ludnosty kraju. Tymczasom 54·57% Polakiw i Żydiw maje 47 szkił serednych, 42·20% Rusyniw maje ich ledwo 5 — abo inakse, odna szkoła polska prypadaje na 80.000 Polakiw a odna ruska szkoła na 620.000 Rusyniw.

Wychodyt otże, szczo Rusyny powynni proporcyonalno do swojej ludnosty maty ne 5 ałe minimum 37 szkił serednych szczoby można howoryty pronacyonalni sprawedływosty i równomirnist na poły szkilnyctwa. Nawit jakby my brały pid rozwahu ne czysło nasełenja a czysło dijstno zapysanych do szkił serednych uczennykiw oboch narodnostyj, to koły w roci szk. 1903/904 20.664 uczennykiw Polakiw (z Żydamy i Rusynamy łatyńskoho obriadku) mało 46 serednych szkił, to 4557 uczennykiw Rusyniw mało łysze 4 szkoły seredei, abo inczymy słowamy, wypadała odna szkoła polska na 449 uczennykiw, a odna ruska aż na 1139, otże nawit, na tij pidstawi należało sia Rusynam w r. szk. 1903/04 szczonajmensze 10 szkił a w sim roci pewno znaczno bilsze. Dla dopownenia obrazu upośliđżenia Rusyniw na tim poły, dodaty potreba, szczo z pomiż 11 realnych szkił w kraju, ani odna ne maje ruskoj wykładowoj mowy, chocz dejaki łeżat w czysto ruskych okołyciach, pr. w Sniatynszczyni za-

dla 7·36% polskoho naselenia (z Rusynamy łatyńskoho obriadku) w tamosznij realnoj szkoli zawedeno polsku wykładowu mowu.

Ta ne łysz miż ruskymy a polskymy szkołamy serednymy zachodyt taka straszna dysproporcya; — dysproporcya taja istnuje w zahali miż szkołamy serednymy w zahidnij a schidnij czasty kraju tak, szczo polska terytorya kraju w zahali znaczno bilsze w szkoły ti jest wyposażena, jak ruska.

Bo koły zachidna Hałyczyna z 23.842 km. kwadr. prostoru, a 2,501.769 meszkańciamy maje odnu szkołu seredniu na 1.083 km. i 113.716 meszkanciw, to w wschidnoj z 54.650 km.kwadr. i 4,812.171 meszkańciamy prypadaje odna szkoła seredna na 7.707 km. kw. i 150.432 meszkanciw, wczyślajuczy w to wże i prywatnu gimnaziju w Chyrowi. Z toho zistawłenia wychodyt, szcze wschidnij Hałyczyni należyt sia nyni szczo najmensze 10 nowych szkił serednych. Sia krywdiacza riżnycia miż oboma czastynamy kraju wychodyt szcze rizkijsze, koły zi schidnoj wyjmemo takyj kompaktnyj centr, jak Lwiw z 10 szkołamy serednymy. Todi pobaczymo wełyczezni połozy schidnoj Hałyczyny, jak powity: a) Sokal, Rawa ruska, Czesaniw, Kaminka, Żowkwa, Joworiw, Mostyska, Horodok z prostorom 9264 km. kw. i 718.837 meszkańciamy; b) Zbaraż, Skałat, Terebowla, Husiatyn, Czortkiw, Borszczіw, Zaliszczyky, Horodenka z prostorom 6568 km. kw. i 680.701 meszkańciamy, Kosiw, Peczeniżyn, Nadwirna, Bohorodczany, Kałusz, Dołyna, Żydacziw z prostorom 9.722 km. kw. i 528.543 meszkańciamy, wsi ti wełyczezni połozy, razom bilszi jak ciła zachidna Hałyczyna, a kożda z nych okremo bilsza wid dejakych koronnych krajiw w Awstriji, jak Salcburg (z 7.153 km. kwadr. i 192.763 meszkańciamy, szczo maje 3 seredni szkoły). Szleska (z 5.147 km. kw. i 680.333 meszkańciamy, szcze maje 11 serednych szkił) Krajina (z 9.995 km. a 508.150 meszkańciamy, szczo maje 7 serednych szkił) a majże riwna Bukowyni (z 10.441 km. kw. i 750.195 meszkańciamy, szczo maje 7 serednych szkił) ne majut ani odnoj serednoj szkoły.

Z toho dalsze wychodyt, szczo koły w zachidnij Hałyczyni mist iz serednymy szkołamy jest 13, to u schidnij w dwoje bilszij, tilko 16 — czerez te u zachidnij Hałyczyni poodynoki szkoły widdałeni miż soboju 21—63 km., a u schidnij Hałyczyni najmensze widdałenie 37 km. (Peremyszl, Jarosław) a dochodyt do 122 km. (Ternopil-Sniatyn) bo szczo koły na prostori miż Riaszewom a Krakowom (145 km.) striczajemo aż 6 serednych szkił, pomiż Lwowom a Stanisławowom prostori mało menszim (115 km.) abo miż Ternopołem a Sniatynom (122 km.) nema odnoj serednoj szkoły. Na tij sesyi sojmowij postawłeno wnesenie o zasnowanie nowych szkił ruskych serednych. Sut miscewosty, de potreba ich neobchodyma i pekucza. Do tych miscewostyj należał Bereżany, de czysło ruskoj mołodiży z poczatkom roku szkilnoho 1905/06 do 311, Sambir, de czysło se wynosyt nyni 262, Stryj de wynosyt 249. Riwnoż konecznym jest otworenie ruskych gimnazyj w okresnotiach, kotri jak wyższe wykazano na terytoriach bilszych jak mnohi ciłi kraji koronni, ne majut ani odnoj szkoły serednoj, a kotrych naselenie jest w znaczno pereważajchzij czasty ruske.

Obowiazkom Rady szkilnoj krajewoj — kotra rik—riczno szczedro wyjednuje u Prawytelstwa zasnowanie potribnych szkił polskych, kotra dorohoju sej iniciatywy spowodowała w tiahu poślidnych dwoch lit kreowanie dewiat szkił serednych polskych (VI i i VII. gimnazya u Lwowi, szkoła realna u Lwowi i Krakowi, gimnazii w Tarnowi, Riaszewi, w Nowim Torzi i szkoły realni w Śniatyni i Żywcy) — a seho roku kreowanie gimnazij w Mielcu i Sokały — obowiazkom sej Rady szkilnoj bude prychodyty — doky istnuje zakon z 22/6 1867, pered Sojm z inicyatywoju tworenia szkił serednych ruskych tak, szczob sia sprawa ne buła obmeżena na prywatnu iniciatywu ruskych posłiw, bo wid najwyższoj magistratury szkilnoj peredowsim majemo prawo żadaty bezstoronnosty tam, de chodyt o nauku i proświtu.

A w perszim riadi należyt stremity do zakładania gimnazyj, a w schidnij Hałyczyni ruskych gimnazyj po menszych mistoczkach. Se maje za soboju duże wełyki korysty.

Se widtiahłob mołodiż wid mist wełykych i zmenszyłob tam perepownenie szkił, dla rodycziw bułob se wełykoju połekszoju, bo mohłyb znaczno deszewszym kosztom uderżaty dity, a szczo najważnijsze umożływyłob se należytu kontrolu szkoły nad mołodeżyju, uchronyłob mołodiż wid sej korupcyi, wid jakoj sered wełykomiskoho zakołoty tak tiażko jej i ochoronyty.

W inauguracyjnoj sehoricznoj promowi Namistnyka czuły my pohlad, szczo frekwencya szkił serednych dijszła do duże wełykoj cyfry i szczo se ne jest potiszajuczym objawom.

Pohladu seho ne mihbym podilaty bez zastereżeń.

Koły wychodymo zi stanowyska, szczo taja mołodiż to kandydaty na biurokratiw,

to pewno ricz zastraszajucza — bo biurokraciju uważaju najbilszym neszczastiem naszoho kraju — jesły odnak rozchodyt' sia o fakty, szczo mołodiż obrazujeś i horiteś do nauky, to imenno mołodiż z wyższych a w osobennosty z selańskych sfer — to se objaw łysze potiszajuczyj, bo se znaczyt', szczo sfery ti budiat' sia do umowoho i horożańskoho żytia, szczo otriasajut' sia z ostankiw wikowoho zanewołenja, a kraj nasz wproczim potrebuje ludyj świtłych i obrazowanych i maje na stilko hałuzej zarobkowania, szczob im daty możnist uderżania. Samo zbilszenie podaży inteligentnych ludyj musyt' spowoduwaty wykrytie i polipszenie nowych dorih zarobkowania, osobływo no poły promysłu, a koły konecznist zwełyt' jakijś czastyni toji chwyłewoji hiperprodukcji szukaty nawit' chotiajby poza hranyciamy kraju sposobu do żytia, to bilsze pożytku dla kraju bude z horożan świdomych, i obrazowanych, praciujuczych chotiajby nawit' za hranyceju, jak z temnych neproświczenych mas, szczo tiahnut' tut swoju nużdu w pownim materjalnim i intelektualnim zanepadi.

Szczo do ruskoj mołodiży odnak ne może buty mowy o jakijbud' zawełykij frekwencyi, o jakijbud' nadprodukcyi inteligencyi. Czysło 4557 — se cyfra zowsim ne wełyka na czysło uczennykiw trymilionowoho ruskoho naselenia naszoho kraju, a radsze za mała tak, szczo nam jako predstawytelam seho naselenia, zastanowytyś treba nad pryczynamy, dla czoho łysze tak małyj procent naszoji mołodiży korystaje zi szkił serednych.

Odna pryczyna seji projawy wykazana wże mnoju, se je brak szkił ruskych serednych.

W piaty gimnazjach a właśtywo w czotyroch, bo w piatij otworena doperwa I-a klasa, ne pomistyt' sia 4557 uczennykiw, a jest' mnoho mołodiży, kotra dla widdałenia miścia ne może zapysuwatyś do istnujuczych ruskych gimnazji, a wid polskych zderżujut' jeji tak trudnosty jazykowi, jak i widnosyny panujuczi w tych gimnazjach z ohladu na mołodiż rusku, o czim piźnijsze zhadaju.

Faktom jest', szczo otworenie kożdoji nowoji, ruskoji gimnazji, zbilszaje znaczno czysło ruskoji mołodiży szkilnoji. O tim świdczat' cyfry frekwencji w istnujuczych gimnazjach ruskych w poriwnaniu z frekwencyjeju poperednoju Rusyniw w gimnazjach polskych tychże mist pered zasnowaniem ruskoji gimnazji.

Ne koneć odnak na tim, szczo szkił ruskych u nas tak mało, szczo ti szkoły zdobuwajut' sia tak powoły i z takym trudom, po pry se skonstatuwaty należyt' fakt, szczo pryniatie ruskoji mołodiży do szkił istnujuczych tak ruskych, jak i polskych jest' szczo raz bilsze utrudnene tak, szczo ne tiażko dohladity w tim systematycznoho perewodżenia tendencji ne dopuskaty ruski dity, osobływo z selańskoho stanu do szkił serednych.

Se zakyd zowsim ne pustosłownyj a stojat' za nym fakty i daty operti riwnoż na sprawozdaniach Rady szkilnoji krajowoji, tak sehoricznych jak i poperednych.

Procent reprobowanych uczenykiw pry wstupnych ispytach do 1-szoi klasy pidnis sia bez ohladu na narodnist duże znaczno. Ne bilsze jak 10 lit tomu wynosyw win dla ciłoho kraju 12·45%, a wże w r. 1898 pidnis sia na 23.40%, a w r. 1900 na 23·07%. W rokach 1898—1902 zhołosyłoś do wstupnoho ispytu w wsich hałyckych gimnazjach 21.633 uczennykiw, a z nych reprobowano 4.789, t. j. 22.15% koły woźmemo pid uwahu czysło i procenty reprobowanych w tim czasi w poodynokych gimnazyach i podiłymo gimnazja wsi w kraju na dwi kategorji z procentom reprobowanych nyższym peresiczno 22·15% i druhu z procentom wyższym, to pobaczymo, szczo do perszoji kategorji należaty budut' majże sami zachidno hałycki gimnazji, a do druhoji wid 22·32%—35·60% sami gimnazji wschidnoji Hałyczyny, a imenno ruski, u Lwowi 22·40%, Kołomyi 23·86% Peremyszli 29·82%, abo polski w tych powitach i mistach wschidnoji Hałyczyny, de jest znaczna bilszist Rusyniw i de z natury riczy Rusyny do polskych gimnazji musiat sia zapysuwaty, jak Zołocziw 22·46%, Bereżany 22·53%, Stanysławiw 24·63%, Stryj 23·61%, Brody 31.28%, Buczacz 32·50%. Mowa tych cyfer jasna i wyraźna. Tam de suspilnist polska jest sucilna jak w zachidnij Hałyczyni i ne potrebuje lakatyś nijakoho naporu, tam i pid tym wzhladom prymiriajeś insza mira jak wi wschidnij Hałyczyni, de pry kożdij nahodi pryswiczuje odna cil: osłabłenie ruskoho elementu, szczob kraj sej czym raz bilsze, tratyw ruskij charakter. Ne do widminnych rezultatiw dowodiat cyfry za rik poślidnyj 1904/5. Na sej rik wykazuje sprawozdanie zahalnu cyfru zhołosywszych sia do wstupnych ispytiw w ciłoj Hałyczyni 5915, z kotrych reprobowano 1009, znaczyt 17·23% Procent buwby lipszyj, jak za lit poperednych, odnak rozdilim jeho znow miż poodynoki riżnyci narodnostej widpowidajuczi grupy gimnazij, a oderżymo interesnyj rezultat. Z zahalnoho czysła zhołosywszych sia prypadaje na wschidnu czaść kraju 3,966, z kotrych

prypało 780 na zachidnu 1949 z kotrych prypało 229 uczennykiw. Znaczyt wi wschidnij Hałyczyni reprobwano 19·91% w zachidnij 11·75%.

Pryhlańmoś teper predstawłenym w sprawozdaniu Rady szkilnoj krajewoj cyfram, jak ony wyhladajut w gimnazjach czysto ruskych, czysto polskych i w tych gimnazjach polskych wi wschidnij czasty kraju, de chodiat Rusyny w znacznim czyśli i de z czysła seho ruskij zahał dedukuje potrebu ruskych gimnazyj w dotycznych mistach, — a pobaczymo, szczo reprobowanie pry wstupnych ispytach widbuwajeś na najbilszu skalu jak raz w tych poślidnych i to czerez proczyszczowanie hołowno shołoszujuczoji sia mołodiży ruskoji.

Koły procent reprobowanych uczenykiw wynosyt w Tarnowi 4·12%. w Bochni 8·69%, w Wadowyciach 8·92%, w Nowym Torzi 9·87%, w krakiwskyhc gimnazjach peresiczno 10·03%, w Riaszewi 13·73%, w Dembicy 13·63%, to wynosyt win w Sambori 18·84%, w Zołoczewi 20·37%, w Buczaczu 27·84%, w Stryju 31·78%, w Drohobyczy 36·78%, w Brodach 43·93%.

Dywnym trafom jakymś hołowna masakra widbuwajeś jak raz tam, de w polskij gimnazji jest uczenikiw ruskych mnoho i de zbilszenie seho czysła mohłoby oprawduwaty żadanie Rusyniw na założenie ruskoj gimnazji abo chocz ruskych paralelok.

W szkołach 5 realnych zachidno hałyckych wynosyt procent reprobowanych pry wstupnych ispytach 9·81%, w szesty shidnohałyckych 12·81%, znaczyt, i tut wychodyt i tendencia i konsekwencia ne insza, jak pry gimnazjach.

Mynuwszoho roku zajszow w Drohobyczy łakt tak jarkyj i drastycznyj, szczo z początkom r. 1904/05 pry wstupnim ispyti do I-oj klasy reprobowano zi shołosywszych sia 20 uczenikiw 17 — otże 85%.

(P. **Bohaczewski**: Po ojcowsku! *Inne głosy*: Dziękować Bogu!).

Cyfry z biżuczoho roku szkilnoho 1905/1906, o skilko maju ich w rukach, stwerdżajut nahladno powyższu systemu.

Tak prym: w gimnazji w Dembicy reprobowano na sej rik łysze 5·61%, pidczas, koły w Peremyszli w II-oj gimnazi reprobowano 17%, w Zołoczewi reprobowano samych Rusiniw 50% — generalna masakra — tak, szczo koły w mynuwszym roci pryniatych buło do I-oj klasy 46 Rusyniw, to seho roku pryniato ich łysze 24.

Osobływszoho roda procedura zastosowana zistane seho roku pry wpysach do nowoutworenoj ruskoj gimnazji w Stanysławowi. Do toji gimnazji ne pryznaczeno wstupnych ispytiw pered feriamy, pomymo, szczo se nakazano buło na urgens stanysławiwskych Rusyniw, Ministerstwom Proświty. Suprotyw toho ruski uczenyky pered feriamy buły prenewołeni robyty wstupni ispyty w polskij gimnazji i tam zrobyło ich 59 sej ispyt. Po wakacjach perepysałoś z nych 40 do ruskoj gimnazji, a 19 ne chotiw dyrektor polskoj gimnazji pozwołyty na perepysanie do ruskoji i robyw nawit zhołoszujuczym sia po se rodyczam, wełyki trudnosty. Kromi toho zhołosyłoś po wakacjach do ruskoji gimnazji szcze 125 uczenykiw, odnak z tych reprobowano pry wstupnim ispyti aż 23, a 7 mymo toho, szczo duże dobre zdały ispyt, ne pryniato dla toho, szczo skinczyły wże 14 lit.

Riwnoczasno podano im do widomosty, szczo do inszych gimnazij możut buty pryniati, łysze ne do ruskoji w Stanysławowi. Takij proceder wwodiaczyj „numerum clausum“, praktykuje sia łysze szczo do ruskych gimnazij. W gimnazji w Now. Torzi buło w r. 1904 w I. klasi 38 uczenykiw, skińczywszych 14 lit żytia, — dla ruskoj gimnazji i to toj, kotroj kreowanie stojało tilko lit trudiw i zachodiw — zastosowane zistało na samim wstupi prawyło wyimkowe.

Istnujuczi ruski gimnazji sut' w poriwnaniu z polskymy pid mnohymy wzhladamy upośliďżeni, tak, szczo ne łysz nauka w nych ne może widnosyty pownych uśpichiw, ałe i fizycznyj rozwytok mołodiży narażenyj jest na nebezpeczeństwo.

Pid tym wzhladom pidnesty należyt peredowsim sprawu pomiszczenia gimnazij. Sprawu pomiszczenia ternopilskoj gimnazji pidnis ja w okremim wneseniu. Sprawa taja wże tretyj raz pidnosyt sia w tim Sojmi i wse bezuspiszno. Pomiszczenie seji gimnazji, to priamyj zamach na żytie i zdorowle naszych dityj. Gimnazja prymiszczena w budynkach, jaki zi wzhladu na bezpeczeństwo publyczne, należałob zaraz zamknuty. O sprawi tij, jako traktowanij okremo w tij Pałati, ne budu tut dalsze rozwodytyś.

Ne mensze nemożływe maje pomiszczenie ruska gimnazja u Lwowi. Lokal sej gimnazji w Narodnim Domi, prysposobłenyj kołyś do pomiszczenia najwyższe 700 uczenykiw, musyt nyni mistyty w tych samych ubikacjach 973 uczenykiw.

Do toho ubikacji tiji sut neriwnoj wełyczyny, otże i podił klas na widdiły musyt z fizycznoj konecznosty wypasty neriwno, tak, szczo na dejaki widdiły prypadaje po 60—70 uczenykiw. Je se ne łysz neczuwana ricz pid wzhladom hygieny, ałe takoż i prawdywe „monstrum“ pedagogiczne. Czerez se marnujeś wysokij procent mołodiży tak pid wzhladom fizycznym, jak i naukowym. W samych dekotrych klasach jest tak temno, szczo uczat sia pry świtli gazowim w deń, pry lampach, a w naślidstwi toho szyriat sia choroby oczni sered mołodiży. W bursi Towarystwa pedagogicznoho na 200 uczenykiw buło z toj pryczyny 50 tiażko chorych na oczy.

Wid desiaty lit czujemo obitnici nowoho budynku dla sej gimnazji i ne możemo diżdatyś ich spownenia. Diżdałyśmo sia łysz seho, szczo płoszczu pid siu gimnazju zakupłeno w miscy sowsim newidpowidnim, dałekim wid seredyny mista, chocz można buło kupyty w dałeko lipszim i wyhidnijszim miscy (prym: wid. Św. Jura pry uł. Mickiewicza). Jest se wełyka krywda dla ruskoho szkilnyctwa, szczo odynoka gimnazja ruska w stołyci mistytyś bude ne w centri mista, a w miscy dohidnym chyba dla odnoj czasty mista, a riwnoczasno bude se znacznym utrudneniem dla mołodiży, a nawit nemożływosteju, bo trudno żadaty, szczob wsi rodyczi i opikuny, majuczi dity w ruskij gimnazji, prymusowo sprowadżałyś na horodeckie i Nowyj Świt a ditiam, osobływo menszym, czejże ne podibno chodyty do sej gimnazji piw myli z Żołkiwskoho abo z Łyczakowa.

Perechodżu do gimnazji peremyskoj. Tam panuje neczuwane perepownenie. W gimnazji jest 13 widdiłiw, ałe dwa widdiły I-oj klasy czyslat po 71 uczenykiw, dwa II. klasy 62 i 68 uczenykiw, V. klasa czysłyt w odnim widdili 78, a VI. klasa 64 uczenykiw.

Konecznym jest otże otworenie jeszcze czotorych paralelok, odnak na tiji paralelky nema w budynku mistcia. Wże w r. 1900 buło za mało sal, tak, szczo odnu klasu pomiszczono w kabineti fizykalnim, a druhu w biblioteci. Tohdy buło 500 uczenykiw, a teper musiat w tych samych ubikacjach mistytyś 780 uczenykiw, tak, szczo w sali na prostori o 25 m. kw. wypadaje na odnoho uczenyka załedwo $3^1/_2$ metra kw. wozducha.

Z poczatkom roku szkilnoho wneseno zi storony rodiczyw predstawłenie do Rady szkilnoj krajewoj, szczo tut konecznа jest zmina netilko z ohladu na interes nauky, ałe i na zdorowle ditej, d. 15. weresnia buła deputacja w toj sprawi w Radi szkilnoj krajewoj, sprawa odnak połahodżena ne ziskała; d. 21. seho misiacia wneseno podanie do ministerswa — i do teho czasu sprawa połahodżena ne jest.

W gimnazji ruskoj w Kołomyji jest wsich klas 14, odnak potreba koneczno otworenia 15-oj, bo w I. klasi je dwa widdiły po 71 i 72 uczenykiw. Odnak i tych 14 klas nema de pomistyty, bo sal szkilnych je wseho 11, w naślidok czoho mistiat sia try klasy w kabynetach fizykalnim i pryrodnyczim i w małoj komnati, pryznaczenoj perwistno na biblioteku. W gimnazji nema dalsze sowsim sali rysunkowoj, a sala gimnastyczna jest wspilna z polskoju gimnazjeju, odnak za tisna i nedohidna, a kromi toho powstajut dla oboch gimnazij wełyki trudnosty z pryczyny podiłu hodyn.

W takych widnosynach znachodiat sia ruski szkoły, szczo do pomiszczenia.

I pid tym wzhladom zachodyt wełyka neriwnomirnist w traktowaniu gimnazij ruskych z polskymy.

Ruska gimnazja u Lwowi mała w r. 1902/3 uczenykiw 752, widdiłiw 16; — w r. 1903/4 uczenykiw 870, widdiłiw 19; — w r. 1904/5 uczenykiw 928, widdiłiw 19; — w r. 1905/6 maje uczenykiw 973, widdiłiw 19.

Pomymo wseho toho jest se dosy odna nepodiłena gimnazja.

Tymczasom gimnazyja III. u Lwowi mała w r. 1901/2 łysze 844 uczenykiw i 17 widdiłiw i oderżała filiji, gimnazyja IV. u Lwowi mała w r, 1901/2 901 uczenykiw i 20 widdiłiw i oderżała filiju; gimnazyja V. u Lwowi oderżała filiju pry 928 uczenykach i 20 widdiłach, a z tych filij utworeno wże dwi okremi gimnazji u Lwowi VI. i VII.

Gimnazja II. w Krakowi oderżała w r. 1902/3 filju pry 712 uczenykach i 16 widdiłach.

Suprotyw toho powynni buty wi Lwowi dawno wże dwi ruski gimnazji, a szczo najmensze wże utworena pry gimnazyi akademicznij filija, i dla toho pidnosymo my nyni riszuczo żadanie utworenia druhoji ruskoji samostijnoji gimnazyji, a pyky se ne nastupyt, podiłu istnujuczoj gimnazyji na zakład hołownyj i filijalnyj pid okremym uprawytełem pedagogicznym i z okremym stanom systemizowanych syl.

A jaka mirą stosujeś w otworjuwaniu

klas paralelnych, se znow można pobaczyty na prymirach.

W r. 1904/5 buło w ruskij gimnazyji w Peremyszli w I. klasi na 146 uczenykiw 2 widdiły, w polskij gimnazyji w Peremyszli w II. klasi na 146 uczenykiw 3 widdiły— w Wadowyciach w I. klasi na 112 uczenykiw i w II. klasi na 103 uczenykiw takoż po 3 widdiły. W ruskij gimnazyji w Kołomyji w I. klasi na 132 uczenykiw 2 widdiły, w polskoj w I. klasi na 130 uczenykiw 3 widdiły.

W zahali mała w r. 1904/5 ruska gimnazya w Peremyszli na 641 uczenykiw, 12 widdiłiw, a połeka w Bochni na 627 uczenykiw 16 widdiłiw, ruska gimnazya w Kołomyji na 540 uczenykiw 12, polska w Wadowyciach na 538 uczenykiw 16 widdiłiw.

Se sut cyfry znamenni, i po nych zrozumity można, dlaczoho z ruskoj gimnazyji u Lwowi wystupyło w protiahu r. 1903/4 119, a zi wsich polskych u Lwowi w tym czasi 45 uczenykiw, kotri bukwalno ne mały mistcia w tij szkoli.

W tych cyfrach łeżyt dostatoczne oprawdanie toj pryczyny, szczo pry takych widnosynach pry takoj tisnoti, pry takych usłowiach hygienicznych, ta wysota ciłkom jest oprawdana.

Koły besida o widdiłach poodynokych klas t. zn. paralelkach, ne możu ne pidnesty tut kwestyji ruskych paralelek w polskych szkołach serednych, a imenno tam, hde jak seho roku rodyczi uczenykiw piśla prypysiw zakona z 22. czerwnia 1867 wnesły proszenia o taki paralelky ruski.

Seho roku, o skilko znaju wyjszły taki proszenia z troch gimnazyj imienno w Berežanach, w Stryju i Drohobyczy, a tii proszenia dosy czerez Radu szkilnu krajewu ne zistały połahodżeni, a rezultat tych proszeń jest takyj, szczo w Berežanach na rozkaz starostwa żandarmy poczały ślidztwo, czy pidpysy na toj petycyi sut prawdywi, czy sut autentyczni.

Wychodyt z toho, szczo Rusyn wsiudy, jesły żadaje dla sebe nauky, świtła, spotkaty sia musyt z żandarmskym bagnetom.

Pytaju sia teper na jakoj podstawi Rada szkilna krajewa wże a priori uważaje toho roda proszenie za falsyfikat i zaraz wysyłaje żandarmiw?

(P. ks. Bohaczewski: Hańba).

Meni sia zdaje, szczo postupowanie Rady szkilnoji krajewoji pid tym wzhladom ne wsiudy jest odnakie.

Znaju fakt z szkilnyctwa narodnoho hde w odnim seli w Hnylczu, powita pidhajeckoho, hde buła szkoła ruska, Rada szkilna krajewa na proszenie pewnoji czasty meszkańciw narodnosty polskoji o zawedenie szkoły polskoi w Hnylczu, zowsim ne posyłała żandarmiw, ne kłykała ludej do starostwa i ne pytała ich o autentycznist ich pidpysiw na petycyi, ałe zaweła wid razu polsku szkołu narodnu pomymo, szczo decyzya należyt do czynnykiw miscewych, do Rady szkilnoji miscewoji i do Rady hromadskoji.

Ałe fakt pozistaje faktom, szczo tut pidpysy buły wid razu prawdywi, wid razu autentyczni a protywno pry gimnazyi berczańskoj rozpoczato indagacyu.

Tam w Berežanach żandarmy tiahnut odnoho witcia po druhim do starostwa, stiahajut protokoły, czy pidpisy ich sut autentyczni, bo ony dopustyły sia strasznoji riczy, imenno domahajut sia, szczoby ich ridni dity mohły obrazowaty sia w ich ridnym jazyku!

Cil takoho postupowania ne może buty insza jak, szczoby ruskoho selanyna widrazu a priori widstraszyty żandarmom, żandarmskym bagnetom, sekaturoju, szczoby borony Boże ne poważyw sia dla swojeho jazyka żadaty praw zakonom pryznanych.

To jest takoż odno nasze plus na poły szkilnyctwa szkił serednych.

W ruskych gimnazych szcze i dosy panujut znaczni niedostaczi szczo do sył uczytelskych.

Ne jest seho pryczynoju brak w zahali ruskych sył uczytelskych — takych sył jest bohato — odnak ony w znacznoj czasty pryznaczeni do polskych gimnazyj.

Pry gimnazyjach polskych służyt bohato wytrawnych ruskych pedagogiw i dobrych uczyteliw, tilko, szczo nymy możnaby obsadyty kilka ruskych gimnazyj a tymczasom w ruskych szkołach mnoho misc ne obsadżenych, a mnoho zapowniajut suplenty bez kwalifikacyi nedokińczeni bohosłowy jurysty, abo studenty z inszych fakultetiw.

W peremyskoj ruskoj gimnazyi, kotra jako nosiacza imia cisarska i jubilejna i mała buty wzircem dla inszych i mała buty obsadżena samymy ispytowanymy syłamy zachodyt straszna dysproporcyja miż uczytelamy a suplentamy; na 27 człeniw uczytelskoho zboru jest łysz 10 dijstnych uczyteliw i to wże z uprawytełem i katechytom a 17 suplentiw.

Takyj skład zbora uczytelskoho nahaduje najhirszi czasy t. zw. Supplentenwirtschaft po

reorganizyji serednoho szkilnyctwa z humanioriw.

W kołomyjskoj gimnazyji jest na 22 członiw uczetylskoho zbora 12 kwalifikowanych a 10 suplentiw.

W ternopilskoj gimnazyji zachodyt potreba systemizowania szczonajmensze 5 misc a imenno odnoho filologii klasycznoj — odnoho ruskoj mowy, odnoho germanisty, odnoho istoryka i odnoho matematyka.

W kołomyjskoj gimnazyji neobsadżena posada uczytela jazyka nimeckoho a pożądane koneczno systemizowanie szcze druhoj posady germanisty i odnoj dla matematyka i fizyka.

W peremyskoj gimnazyji koneczne systemizowanie odnoj posady germanisty i odnoj matematyka.

W interesi nauky i wychowania i w interesi sprawedływosty żadajemo zakińczenia wże raz toj ponyżajuczoj ruskie szkilnyctwo prowizoryi usunenia toj „Supplentenwirtschaft“ w ruskych szkołach, pokińczenia z tymy uneszczasływłenymy prawnykamy i teologamy.

Zwidky prychodyt bidna ruska mołodiż terpity czerez toje szczo komuś tam ne chocze skińczyty sia praw abo teologii, z widky prychodiat lude, kotri sami ne czuły w sobi kwalifikacyi do pedagogii, bo poświatyłyś inszomu zawodowy, kotri ne mały tilko sposibnosty abo pylnosty, szczoby pokińczyty tiji wybrani studii, robyty swoji osobysti spekulacyi na pedagogii i wykonuwaty wsiaki eksperymenta na bidnoj ruskoj mołodiży?

Czy własty szkilni tak nyżko ciniat remesło pedagogiczne, szczo u nych chto bud' perszyj lipszyj sposibnyj na pedagoga?

Gimnazyja peremyska dijszła wże seho roku do pownych 8 klas i maje 660 uczennykiw; pomymo toho ne jest ona szcze widdiłena wid polskoj i ne maje dyrektora.

Polski szkoły seredni distajut prawylno dyrektora z otworeniem — se takoż oden z pryczynkiw do zilustrowania naszoj riwnoprawnosty na poły szkilnyctwa.

W mynuwszim roci postawyw ja w tim napriami rezolucyju — rezulucyju tuju pidderżuju i nyni.

Dałeko szcze hirsze jak z syłamy uczytelskymy stoit ricz z pidrucznykamy ruskymy w szkołach serednych.

Wże mynuwszoho roku pry debati szkilnoj zwertaw ja na se uwahu i postawywjem widpowidni w tim napriami rezolucyi, odnak rezolucyi tii ne pryjszły nawit jeszcze pid naradu sej Pałaty i sprawa ne łysz ne postupyła na pered, ałe predstawlajeś nyni szcze hirsze, jak pered rokom.

Brak ciłkom 20 pidrucznykiw szkilnych, ne choczu ich wyczyślaty ałe wydżu, szczo p. Prezydent sobi spysuje, to mu skażu, szczo brakujut imenno: katechyzm dla I. kl., czytanka ruska dla I. kl. wypysy polski dla I. kl., arytmetyka Ogonowskoho dla I. i II. kl. Werchrackoho zoologia dla I. i II. kl. Werchrackoho botanika dla I. i II. kl., wypysy polski dla II. kl. Gramatyka łatyńska dla III—VIII kl., wprawy łatyński dla III. klasy hrecka gramatyka dla III.—VIII kl. Stockoho gramatyka ruska dla III. i IV. kl. wprawy nimecki dla III. kl. istorya dla III. kl. fizyka dla III. i IV. kl., mineralogia dla III. kl. ruska czytanka dla IV. kl., Ogonowskoho chrestomatia dla VI. kl., nimecka czytanka dla VI. kl., nimecka czytanka dla VII. kl., nimecka czytanka dla VIII. kl.

Ne ma dosy takoż pidrucznyka psychologii dla VIII. kl.

Kromi toho widczuwajeś duże potreba słowariw łatyńsko-ruskoho i hrecko-ruskoho, szczo do kotrych każut, szczo sut napysani a łysz ne sut wydani.

Wirytyś sprawdi ne chocze, szczob toho roda widnosyny w szkilnictwi panowały, szczob majże wsi pidrucznyky buły wyczerpani.

Se znow niczyja wyna, tilko Rady szk. krajewoji, kotra do seji sprawy widnosyt' sia z krajnym lehkoważeniem.

Dawnijsze, koły buła łysz odna akademiczna gimnazya u Lwowi, istnuwała ciła komisyja do układu ruskych knyżok szkilnych — nyni, koły jest' piat' ruskych gimnazij, wsia ta pracia zdana na odnoho czołowika i oczewydno, szczo musiła dijty do takych sumnych rezultatiw.

Do toho pidrucznykiw mnoho jest perestariłych ne widpowidajuczych ani prypysanym planom, ani stanowy i wymoham nauky i ne doriwnajut' pidrucznykam polskym, o kotri dbaje Rada szk. kraj. z wełykoju starannostyju.

I se znow podwijni miry w traktowaniu ruskoho i polskoho szkilnyctwa, to ricz oczewydna, szczo brak pidrucznykiw, jakij wże zachodyt wid rjadu lit ne łysz ponyżyw, ałe i unemożływyw pid mnohymy wzhladamy uspisznu nauku w ruskych gimnazajach. Z ohladu na sej, bilsze jak sumnyj a prjamo strasznyj stan riczy, z ohladu na toje, szczo wedenie ruskych szkił serednych bez pidrucznykiw w zahali jest nemożływe, a doteperisznyj sposib traktowania seji sprawy wRadi szkilnoj

krajewoj złomu absolutno ne zaradyt', żadajemo utworenia permanentnoji komisyji pry Radi szkilnoji krajewoji, złożenoji z fachowych pedagogiw z wsich bałuzej nauk, wchodiaczych w objem planu naukowoho szkił serednych i obznakomłenych dokładno z duchom i potrebamy ruskych szkił serednych i widdania tij komisyi układu ruskych szkilnych pidrucznykiw.

Koły howorju pro potrebu specyalno ruskoho szkilnyctwa, ne może pomynuty kwestyi uczasty Rusyniw w jeho administracyi. Buły czasy, de pokłykuwano miż referentamy spraw szkił serednych w Ministerstwi Proświty takoż i takych ludej, kotri chocz trocha buły Rusynamy i mohły maty jakieś bodaj poniatie pro potreby ruskoho szkilnyctwa. Bułose w czasach, jak Rusyny mały tilko odnu gimnazyju. Teper koły ich majut piat', koły sprawy ruskoho szkilnyctwa musiły z natury riczy szyrsze sia rozwynuty, ne ma w Ministerstwi ani odnoho uriadnyka, ani odnoho referenta, kotryjby rozumiw chocz trocha widnosyny i znaw potreby ruskoho szkilnyctwa.

Sumniwajuś nawit, czy Pan sej, kotryj referat szkił tych tam maje, umije bodaj trocha po rusky czytaty i pisaty.

To samo dije sia z inspektoramy ruskoho szkilnyctwa, sprawdi ti inspektory mohut buty najlipszymy syłamy pedagogicznymy, ałe takymy, kotri ne dawno może i to ne dobre po rusky nauczyły sia, a pro widnosyny ducha, potreby szkił ruskych, takoż może duże mało znajut.

A se wełyka anomalia, se wełyka krywda dla ruskoho szkilnyctwa; jak może ono dobre administruwaty sia, koły na hori nad nym ne ma ludej znajuczych toczno jeho widnosyny i potreby, a takymy możut buty łyszeń osoby ruskoj narodnosty, czujuczy po rusky i do toho doświdni osobystym doświdom na poły ruskoho szkilnyctwa.

Toż na tim poły jest duże oprawdane żadanie do Prawytelstwa, szczoby utrymuwało pry Ministerstwi proświty referenta dla ruskoho szkilnyctwa z pomeży doświdczenych ruskych pedagogiw, znajuczych dokładno widnosyny i potreby ruskoho szkilnyctwa i szczoby toju samoju zasadoju rukowodyłoś, wyznaczajuczy dla tych szkił krajewych inspektoriw.

Ne wsim uczennykam Rusynam możływe chodyty do ruskych szkił serednych. Pišła sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji buło pry kińcy r. 1903/4 z zahalnoho czysła, ruskych uczennykiw 4557, w ruskych gimnazyach 2173, znaczyt 2384 ruskych uczennykiw buło w polskych gimnazyjach.

W bižucim roci jest ich w gimnazjach polskych znaczno bilsze, a w dejakych, w duże znacznim czyśli, np. w Berežanach 311, w Drohobyczy 124, Jarosławi 116, Sambori 262, Sanoku 135, Stryju 249, Zołoczewi 178. Dola mołodiży ruskoji w polskych szkołach nezawydma.

Peredowsim upośliđżeni sut ti gimnazji z ohladu na rusku mołodiż tym, szczo w pereważnij czasty tych szkił ne ma systemizowanych posad dla uczyteliw ruskoho jazyka, a w mnohych ne ma stałych katechetiw.

Ne ma systemizowanych posad uczyteliw ruskoji mowy w gimnazjach w Jarosławi, Jaśli, Kołomoji I. Lwowi IV. V. VI. Sanoci, Peremyszły I., i Ternopoły I., w szkołach realnych w Jarosławi, Lwowi, Ternopoły, Stanysławowi i Śniatyni, ne ma stałych ruskych katechetiw w gimnazyach w Jaśli, Kołomyi I. Peremyśli I. w szkołach realnych w Jarosławi, Lwowi, Stanisławowi, Śniatyni — w naślidok toho w mnohych tych szkołach nauka religii i ruskoho jazyka ne istnuje majże zowsim, abo podajeś dorywczo wid napasty i bez chisna dla uczenykiw. A cyfry tych uczenykiw tak znaczni, szczo oprawdujut zowsim, żadanie, szczoby ony i nauku religii i swoho ruskoho, rodynnoho jazyka mohły pobyraty prawylno i z chisnom.

Kromi toho sut i w zachidnij Hałyczyni w kożdij z czysłennych tam gimnazji rozsijani uczennyky narodnosty ruskoji. Ne wełyke ich czysło, ałe wse po kilkanajciat jest ich w kożdij szkoli serednj. Ne maju pretensyi, szczoby do małoho czysła w kożdij szkoli buły systemizowani katechety, odnak pered dwoma rokamy postawyw ja wnesenie w tij Pałati, szczoby dla zaspokojenia potreb duchownych, dla poznakomłenia z zasadnyczymy widomostiamy pid wzhladom obrjadu, buły systemizowani miscia dwoch, a w ostatnosty choczby odnoho katechety hr. obrjadu kotryjby objizdyw ti gimnazji i w kożdij choczby czerez kilkanajciat dniw na rik probuwajuczy, zaspokojiw duchowni potreby mołodiży i poznakomlaw jeji z najhołownijszymy prykmetamy hr. kat. obriadu.

Se wnesenie dosy ne uwzhladnene, powtarjaju i teper w formi rezolucii.

Koły besida pro nauku religii, to muszu zaderżatyś na chwylu pry sprawi nauky religii hr. kat. w III. gimnazji Franc. Josyfa u Lwowi. Dosy buw tam jazyk wykładowyj nauky religii — polskyj, teper jak raz umer katychyt i maje buty rozpysanyj nowyj konkurs na se misce, czytaju i czuju, szczo

w radi mista Lwowa sia sprawa buła poruszena, szczo żadano tam, szczoby nijak ne dopustyty i na dalsze ruskoho wykładu religii hr. kat, w jazyci ruskim. Dywno se wyhladaje stanowysko Polakiw suprotyw nas, jak raz w chwyły, koły za hranyceju domahajut' sia dla sebe prawa na poły szkilnyctwa i koły tam na poły szkilnyctwa uzyskały prawo poberaty nauku religii wi wsich szkołach po polsky.

To wże dijstno ne własnyj interes, a bezprymirna nenawyst' dyktuje take żadanie, szczoby ditiam ruskym ne pozwołyły nauku religii, nauku wiry i obrjadiw pobyrały w ruskim jazyci. Taż nauka o obrjadach tak tisno u nas zwiazana z jazykom ruskym — taż ciła nauka religii tak zwiazana u nas z jazykom liturgicznym, szczo w inszym, jak ruskym jazyci udiluwana buty ne może. A wproczim fakt udiluwania nauky religii hr. kat. w jazyci polskim je protywnyj obowiazujuczym zakonam, a imenno §. 7 zak. z 25/5 1868 cz. 48 w. z. d. pozajak do nauky religii hr. kat. pidrucznykiw polskych zowsim ne ma łysz sut' pidrucznyky ruski, a kwestya tych pidrucznukiw załeżyt wid aprobaty, wid zwerchnoji własty duchowoji i bez zhody jeji na wydanie nowych polskych pidrucznykiw nauky religii w inszym jazyci, jak jazyci pidrucznykiw, widbuwajutyś ne może.

Dlatoho stawymo widpowidnu rezolucyju w tij sprawi.

Sud'ba ruskoji modłodiży w polskych gimnazyach nezawydyma i z inszych wzhladiw. Ona traktujeś w gimnazyjach tych zowsim widminno jak mołodiż polska, — a se upośliдżenie wpływaje ne łysz nekorystno na jeji nauku, — ałe wże za mołodu napojuje sercia mołodiży świdomostyju ponyżenia, kotra wytworjuje peredwczasno atmosferu pryhnobłenia i peredwczasno zdyraje z oczej ruskoji mołodiży ti illuzji, do jakych prawo maje kożda mołodiż. Dawno promynuły ti czasy, koły uczyteli Polaky ne robyły riżnyci miż narodnostyju uczenykiw. Czasy ti dobri zhadujemo neraz my, uczenyky polskych szkił i pryznajemo, szczo miż naszymy uczytelamy Polakamy buły prawdywi bat'ky i ruskoji mołodiży, kotra zberehła dla nych czustwa wdiacznosty i poważania. Teper czasy ti zminyłyś radykalno. Nyni wproczim i trudno żadaty wid uczytela Polaka, szczoby win z riwnym czustwom widnosyw sia do uczenyka Rusyna, jak do uczenyka Polaka. Preciń toj uczytel ne żyje zamknenyj wid świta, preciń win czytaje szczodenno »Słowo Polskie« i inszi polski czasopysy, żywe sered suczasnoho ruchu suspilnoho i czuje szczodenno, szczo Rusyny, se posiw hajdamackyj, kotryj treba nyszczyty, a ne płekaty. I z widkyż by u neho mało wziatyś jakeś teplijsze czustwo dla ruskoji dytyny, dla ruskoji mołodiży? A bez teplijszoho czustwa, bez czustwa bat'kiwskoho uczytela, ciła pedagogia podibna do zymowoho soncia, szczo śwityt a ne hrije, a sonce take ne wypłekaje mołodoji rostyny, a zmorozyt jeji peredwczasno.

I dlatoho czujemo czasto, na jake traktowanie narażeni sut' ruski dity w polskych gimnazyjach, jak czasto padut' tam z katedr słowa pryhadujuczi ditiam tym ich proste pochodżenie, ich nekulturalnist' — a dijeś to jakraz wid tych ludej, kotrych zadaczeju jest wychowuwaty uczenyka, dopownyty w nim braky domasznoho wychowania i powesty jeho do kulturnosty. Dochodyt' do toho, szczo mnohych polskych uczyteliw razyt' nawit' ruska mołytwa w ustach ruskoho uczenyka, jak dijeś se wże wid kilkoch lit w gimnazyji jarosławskij, de i w poślidnim roci ne łysz uczytel toj sam, szczo w roci poperednim, (Piontkowski — seho r. w II. klasi b.) ałe nawit' sam dyrektor zakładu zakazaw po rusky mołytyś, — de dijszło do toho, szczo uczytel uczenykowy pererwaw rusku mołytwu i kazaw mołytyś dalsze uczenykowy Polakowy.

W gimnazyji w Jaśli poswaryw sia uczenyk V. kl. Stećkiw, Rusyn, zi swoim towaryszem Wolskim, Polakom. Wolskij kynuw nepryłycznym słowom na narodist' rusku, Stećkiw widpowiw nepryłycznym słowom na narodnist polsku. Oba zrobyły złe, bilsze złe toj, chto rozpoczaw, chocz ne ekskulpuju zowsim i Rusyna, kotryj hrubostiju widpowiw na hrubist'.

A jakyj rezultat buw z toho? Stećkiw zistaw wykluczenyj z gimnazyji, a Wolskij zistaw w nij dalsze.

Szcze drastycznijsza ricz stałaś w poślidnim roci w gimnazyji drohobyckij. W Drohobyczy stiaw chtoś w noczy 12. łypnia 1904 Mickewiczowskoho duba. Oczewydno poczato ślidyty za wynownykamy, a dyrekcyja gimnazyji poczała ślidyty, czy w tim ekscesi ne brały uczasty kotri uczenyky Rusyny. Pidurjadnyk zeliznyci, Emil Kaim, maw ziznaty w dyrekcyji gimnazyji do protokołu, szczo toji noczy w ekscesach ułycznych brały uczast' uczenyky Nykoła Meljanyk, Josyf Smolnickij, Dmytro Kołpeckij, Ołeksa Kozak i Nykoła Maciurak. Se wystarczyło, szczo wsi ti uczenyky zistały wykluczeni. Otsi uczenyky podały na Emila Kaima skarhu do sudu.

Pry rozprawi pokazałoś, szczo w dy-

rekcyi gimnazyji spysano z Kaimom protokił, predstawlajuczy jeho ziznania zowsim inakszе, jak win ich dijsno złożyw. Koły w dijstnosty Kaim zowsim ne twerdyw, szczoby w noczy 12. łypnia 1904 tych uczenykiw sam baczyw, a łysze pokłykaw sia na zapodania osib tretych, w protokoli stwerdżenym zistało, szczo win obtiażyw ich z własnoho spostereženia. Se stwerdyw win w sudi z hotowostiju zaprysiażenia seho ziznania i w tim zmisti złożyw deklaracju w dny 29. maja 1905 do czysła U VI. 2.138/4.

Dalsze wykazałoś w sudi, szczo ne Kaim sam zhołosyw sia do dyrekcyji, ałe dyrekcyja jeho zawizwała i obtiażenia uczenykiw formalno z neho wytiahała. Na takych chytkych osnowach znyszczyła włast' szkilna egzystencyju mołodych chłopciw, takymy dorohamy dowedeno do ich osudżenia. Se ne dyscyplina a mest', szowinistyczna mest' uczytela nad uczenykom. Se dokaz, jakyj duch panuje w tij i inszych gimnazyjach polskych suprotyw ruskoji mołodiży.

A szczo w drohobyckij gimnazyji ne je se fakt widorwanyj, a protywno panuje tam konsekwentno perewedena w tim naprjami systema, ja pozwolu sobi szczo do seji imenno gimnazyji nawesty cyfry, wykazujuczi, jak w tij gimnazyji stremyt sia systematyczno do toho, szczoby rusku mołodiż z nei wyperty i usunuty.

W r. 1899/1900. wpysałoś do seji gimnazyji do I. klasy 46 Rusyniw a z tych dijszło w r. 1905/06. do VII. klasy troch! w r. 1900/01. wpysałoś do I. klasy 25 Rusyniw, z tych dijszło w r. 1905/06. do VI. klasy dwoch!; w r. 1901/02. wpysałoś do I. klasy 30 Rusyniw, z tych dijszło do V. kl. troch! (systema decymalna wzhladno decymujucza); w r. 1902/03 wpysałoś do I. klasy 33 uczenykiw, z tych dijszło do IV. klasy 12, w r. 1903/04 wpysałoś do I. klasy 31 Rusyniw, z tych dijszło do III. klasy czotyroch!

W r. 1901/02 buw procent ruskoi mołodiży w tij gimnazyji 25·78%, w r. 1902/03 24·89%, w r. 1903/04 24·46%, w r. 1904/05 20·92%.

Czysła to duże wymowni i pływucza z nych tendencja nadto oczywydna. Gimnazyji polski sut nyni kołyskoju polskoho patryotyzmu. „Szkoła narodowa“! to je po storoni polskij zdijstwennyj postulat.

Uczenyky tych szkił razom z uczytelamy berut nyni żywu uczast' w manifestacyjach patryotycznych.

Suprotyw toho ruska mołodiż zasudżena w tych gimnazyjach na sytuacyju nepotribnoho intruza, kotra duże tiażko widbywajeś na jeji nauci, wychowaniu, na jeji psychici, na formacyji jeji świtohladu.

My ne majemo niczoho protyw toho, szczoby polski szkoły buły szkołamy narodowymy, szczoby budyły patryotyzm polskij, ałe choczemo, szczoby naszij mołodiży danoju bnła możnist maty dostatoczne czysło swoich szkił, szczoby ona mała nahodu wychownwatyś w swoim narodnim dusi, z poszanowaniem jeji narodnych czuwstw, pid opikoju uczyteliw, kotrib obnymały jeji batkiwskym, drużnym czuwstwom.

Si widnosyny w polskych szkołach, se najlipszyj argument za ruskymy szkołamy i dla toho sprawu tuju, sprawu ruskych szkił serednych pokłały my miż perszi toczky naszoji prohramy i naszych postulatiw i postoimo za neju wseju syłoju.

Kinczu sym moji uwahy nad sprawozdaniem szkił serednych i składaju rezolucyji do lasky marszałkiwskoji.

(*Brawa, oklaski*).

Marszałek: Mam zamiar posiedzenie zamknąć.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę 28. października 1905. o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia działalności krajowego biura melioracyjnego.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Gorayskiego o zmianę obowiązującej lokalnej taryfy c. k. kolei państwowych dla ropy galicyjskiej, na czas zawieszenia cła rosyjskiego.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Bohaczewskiego o założenie w Dolinie szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym.

4. Wybór uzupełniający czterech członków komisyi administracyjnej.

5. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/1905.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

6. Sprawozdanie Komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

7. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 40. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

41. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 28. października 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Effinowicza, Bednarskiego, Starucha i ks. Wesolińskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Buynowskiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Wisłoki na przestrzeni od mostu w Jaworznie do mostu w Parkoszu, pow. pilzneńskiego.

Wniosek p. Paygerta i tow. w sprawie refakcyi kolejowej dla transportu spirytusu przeznaczonego do eksportu.

Wniosek p. Skrzyńskiego i tow. w sprawie zatamowania sprowadzenia soli bukowińskiej do Galicyi w sprawie wywozu i zniżenia ceny soli.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania.

Interpelacya do Rządu p. Mycielskiego i tow. w sprawie wydawania soli i kainitu przez Zarząd salinarny w Kałuszu.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka i tow. w sprawie zmiany podatków państwowych.

Wniosek p. Michałowskiego i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny.

Wniosek p. Witosławskiego i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Kołomyji.

Wniosek p. Mogilnickiego i tow. w sprawie dodatku z powodu drożyzny dla nauczycielstwa ludowego w Rohatynie.

Wniosek p. Huryka i tow. w sprawie zniesienia paszportów bydlęcych.

Interpelacya do Rządu p. Huryka i tow. w sprawie zakazu wzbraniającego dzieciom z Knihinina kolonii, wsi i Górki uczęszczania do szkół ludowych w Stanisławowie.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia działalności krajowego biura melioracyjnego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Gorayskiego o zmianę obowiązującej lokalnej taryfy c. k. kolei państwowych dla ropy galicyjskiej na czas zawieszenia cła rosyjskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Bohaczewskiego o założenie w Dolinie szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

Wybór uzupełniający czterech członków komisyi administracyjnej. Głos p. Stapińskiego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku 1904/1905. Głosy pp.: Cieleckiego, Tomaszewskiego, Kozłowskiego i ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Ogłoszenie wyniku wyborów uzupełniających do komisyi administracyjnej.

Porządek dzienny 42. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 55. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy, c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Edwin **Płażek.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 121.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 39. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 40. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2590. L. s. 3421. Julia Tatt, wdowa po nauczycielu lud. w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do Kom. szkolnej.

2591. L. s. 3422. Tekla Lubasowska, wdowa po naucz. lud. w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do Kom. szkolnej.

2592. L. s. 3423. Grono naucz. szkoły żeńsk. i męsk. w Złoczowie p. p. Schätzla o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Schätzel.

(*Nie ma go na sali*).

Wobec tego proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta dalej*):

2593. L. s. 3424. Wydz. pow. w Dolinie p. p. Fuchmanna w sprawie obowiązku utrzymania niezdolnych do pracy, przynależnych do gminy przez te gminy — do kom. gminnej.

2594. L. s. 3425. Wydz. pow. w Stryju p. t. p. o subwencyę na zaopatrzenie gmin w zdrową wodę — do komisy budżetowej.

2595. L. s. 3426. Izba lekarska zach. galic. w Krakowie p. p. Marsa o przyznanie izbom lekarskim prawa wyboru 2 posłów do Sejmu — do komisyi administracyjnej.

2596. L. s. 3427. Ochronka im. Sienkiewicza w Zbarażu p. p. Garapicha o subwencyę — do kom. budżetowej.

2597. L. s. 3428. Gm. Kozłów i inne w pow. brzeżańskim p. p. Traczewskiego o założenie Sądu pow. w Kozłowie — do kom. prawniczej.

2598. L. s. 3429. Gm. m. Jasła przez ks. biskupa Pelczara o subwencyę na utrzymanie kursu przygotowawczego do matury seminaryalnej — do komisyi budżetowej.

2599. L. s. 3430. Zarząd koła T. S. L. im. B. Goldmanna we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę dla „Bezpłatnej Uczelni“ — do kom. budżetowej.

2600. L. s. 3434. Bracia Tercyarze św. Franciszka posługujący ubogim we Lwowie p. p. K. Badeniego o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.

2601. L. s. 3435. Wydz. pow. w Chrzanowie p. p. Wodzickiego o uwolnienie gmin położonych w pasie granicznym od kosztów katastru i połączonego z tem kolczykowania nierogacizny — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

2602. L. s. 3436. J. w. p. t. p. w sprawie utrzymania zubożałych i niezdolnych do pracy przynależnych oraz postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do kom. gminnej.

2603. L. s. 3437. Rada szkolna miejscowa w Ptaszkowej pow. Grybów p. p. Huzę o budowę nowej szkoły — do komisyi szkolnej.

2604. L. s. 3438. Gm. Łosiniec pow. Turka p. p. Glidziuka o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

2605. L. s. 3439. Tow. rzemieślnicze „Jad Charuzim“ we Lwowie p. p. Leowensteina o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2606. L. s. 3440. Nauczycielstwo ludowe w Lacku p. p. Tomaszewskiego o zniżenie lat służby — do kom. szkolnej.

2607. L. s. 3444. Kółko roln. w Pawęzawie p. p. F. Włodka o subwencyę dla Zarządu główn. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

2608. L. s. 3445. J. w. w Zbylitowskiej górze p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2609. L. s. 3446. Piotr Kowalczuk, naucz. lud. w Bełajowie pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2610. L. s. 3447. Nauczycielstwo ludowe w Bolechowie p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2611. L. s. 3448. Emil Hudyma naucz. lud. w Niemiaczu p. p. Effinowicza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

2612. L. s. 3449. Komitet emer. naucz. ludowych w Galicyi z siedzibą w Krakowie p. ks. Arcb. Bilczewskiego o ustawowe polepszenie zaopatrzenia — do komisyi szkolnej.

2613. L. s. 3450. Gm. i Rada szkolna m. w Starych Brodach p. p. Effinowicza o przyznanie naucz. lud. II kl. płacy — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Effinowicz.

P. Effinowicz. Wysoka Pałato!

Hromada Starobrody, położena w powiti brodzkym terytorjalno połuczena je z mistom Brody. Miscewist' Starobrody uznana jest za seło i pid wzhladom płatni uczytelskoji poczysłena do IV. klasy, szczo je połuczene z wełykoju krywdoju dla uczytela toji szkoły.

W Starych Brodach jest' Dyrekcyja finansowa, hołownyj uriad podatkowyj, nadzir storoży skarbowoji i koszary toji storoży, dworeć żeliznyci i wełyke czysło uriadnykiw, a wsi ti urjadnyky meszkajut' na Starych Brodach.

Ne dywno otże, szczo żywnist' je tam duże doroha i jesły ne wyzsze, to z pewnostyju sut' taki sami ciny jak w misti Brodach.

Uczytel szkił w Starobrodach maje czysłennu rodynu i ne jest' w możnosty z toji łychoji płaty rodynu utrymaty chotiajby najskromnijsze, dlatoho żyje w wełykim nedostatku, obtiażenyj dowhamy łychwiarskymy.

Dlatoho wnoszu, szczoby Wysokij Sojm zwoływ łaskawo hromadu Starobrody pid wzhladom płatni uczytelskoji pryczysłyty do II. klasy, a pid wzhlądom formalnym proszu o widosłanie seji petycyji do komisyi szkilnoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2614. L. s. 3451. Michał Swistun, były nauczyciel lud. w Zielonej p. p. Michalskiego o przyznanie emerytury — do kom. szkolnej.

2615. L. s. 3452. Polska bursa lud. w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego o zasiłek na budowę domu — do kom. budżetowej.

2616. L. s. 3453. Stow. sług im. św. Zyty we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2617. L. s. 3454. Wydz. pow. w Zaleszczykach p. t. p. w sprawie przekształcenia 6 kl. szkoły męsk. w Zaleszczykach na 3 kl. wydziałową — do kom. szkolnej.

2618. L. s. 2455. Stow. sług im. św. Zyty w Rzeszowie p. t. p. o zmianę regulaminu dla slug — do kom. administracyjnej.

2619. L. s. 3456. J. w. w Tarnowie p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

2620. L. s. 3457. J. w. w Krakowie p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

2621. L. s. 3458. Weronika Szczepańska we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. budżetowej.

2622. L. s. 3459. Wydz. pow. w Dąbrowie p. p. ks. Wilczkiewicza w sprawie kosztów utrzymania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych — do kom. gminnej.

2623. L. s. 3460. Wydz. pow. w Rawie Ruskiej p. p. Białoskórskiego o założenie szkoły średniej w Rawie — do kom. szkolnej.

2624. L. s. 3461. Tow. „Ruska Ochronka“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o sub-

wencyę na ochronkę przy ul. św. Marcina — do kom. budżetowej.

2625. L. s. 3462. J. w. p. t. p, j. w. przy przy placu Solarnym — do kom. budżetowej.

2626. L. s. 3463. Stanisław i Wanda Tarnawscy, sieroty po b. dyrektorze oddziału rach. Wydz. kraj. p. p. Wikt. Władysł. Czaykowskiego o zaopatrzenie i zapomogę — do kom. budżetowej.

2627. L. s. 3464. Karolina Sterankowa, wdowa po naucz. lud. w Nowym Sączu p. p. Bojkę o podwyższenie datku na wychowanie dzieci — do komisyi szkolnej.

2628. L. s. 3465. Gm. Niżnałąka pow. Krosno p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2629. L. s. 3466. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.

2630. L. s. 3467. J. w. p. t. p. o zniesienie stref i kolczyków świńskich — do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

2631. L. s. 3468. J. w. p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

2632. L. s. 3469. Gm. Krzywaczka pow. Myślenice p. t. p. o zezwolenie na pobór surowicy z salin w Wieliczce — do kom. solnej.

2633. L. s. 3470. Gm. Sąsiadowice pow. Sambor p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.

2634. L. s. 3471. Gmina Łęki p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

2635. L. s. 3472. J. w. o zmianę ordynacyi sejmowej wyborczej — do kom. administracyjnej.

2636. L. s. 3473. J. w. p. t. p. przeciw przedłużeniu prawa propinacyi — do kom. budżetowej.

2637. L. s. 3474. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2638. L. s. 3475. Ta sama p. t. p. o zniesienie kolczykowania świń — do kom dla gospod. kraj.

2639. L. s. 3476. Kółko rol. w Ociece p. p. Jędrzejowicza o subwencyę dla zarządu głównego — do komisyi budżetowej.

2640. L. s. 3477. To samo w Niedziedzy p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2641. L. s. 3478. To samo w Borku wielkim p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2642. L. s. 3479. To samo w Małej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2643. L. s. 3480. To samo w Nawsiu p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2644. L. s. 3481. To samo w Wielopolu skrzyńskiem p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2645 L. s. 3482. To samo w Wesołej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2646. L. s. 3483. To samo w Grodzisku dolnem p, p. Żardeckiego j. w. — do kom. budżetowej.

2647. L. s. 3484. To samo w Czarnej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2648. L. s. 3484. To samo w Woli bliższej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2649. L. s. 3486. To samo w Olejowie p. p. Obertyńskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2650. L. s. 3487. To samo w Złoczowie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2651. L. s 3488. To samo w Toustogłowach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2652. L. s. 3489. To samo w Bronicy p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2653. L. s. 3490. To samo w Białym kamieniu p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2654. L. s. 3491. To samo w Pietryczach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2655. L. s. 3492. Internat dla uczniów seminaryum w Sokalu p. p. Cieńskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2656. L. s. 3493. Ten sam p. t. p. o subwencyę na koszta adaptacyi budynku — do kom. budżetowej.

2657. L. s. 3494. Tow. Dzieciątka Jezus w Lisku p. p. M. Urbańskiego o subwencyę dla ochronki — do kom. budżetowej,

2658. L. s. 3495. Eugenia Dekańska, wdowa po dyet. szpitala pow. we Lwowie p. p. Marsa o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

2659. L. s. 3496. Rada szkolna miejsc. w Humniskach p. p. Zdź. Skrzyńskiego o budowę nowej szkoły — do kom. szkolnej.

2660. L. s. 3497. Jakób Skulski, dzierzawca myt kraj. w Lisowcach p. p. T. Cieńskiego o odpisanie zaległego czynszu dzierzawnego — do kom. drogowej.

2661. L. s. 3498. Gminy w pow. Łańcut p. p. Żardeckiego o zmianę ustawy licencyonowaniu buhajów i utrzymaniu takowych kosztem gmin — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

2662. L. s. 3499. Gm. Bieńczyce pow. Kraków p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płacy miejsc. nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2663. L. s. 3500. Walentyna Bobrowska, wdowa po inżynierze kraj. biura kolej. p. p. Jahla o zapomogę na kuracyę i podwyższenie datku na wychowanie córki — do kom. budżetowej.

2664. L. s. 3501. Marya Stecka we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę i posadę dla córki — do kom. budżetowej.

2665. L. s. 3502. Nauczycielstwo lud. w Stanisławowie p. p. Pinińskiego o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.

2666. L. s. 3503. Stow. „Pracownia konfekcyi damskiej pod wezw: św. Józefa we Lwowie p. p. Kozłowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2667. L. s. 3504. Nauczycielstwo lud. pow. nowotargskiego p. p. Bednarskiego o podwyższenie płacy względnie o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Bednarski.

P. **Bednarski** Wysoka Izbo!

Już niejednokrotnie miałem sposobność w tej Wys. Izbie zwrócić uwagę na prawdziwie wyjątkowe pod względem materyalnym położenie nauczycielstwa w Nowotarszczyźnie. Nieurodzajna gleba, i bardzo znaczny, bo dziesiątki tysięcy wynoszący napływ obcych do powiatu, w którym istnieje bardzo wiele zdrojowisk i miejsc klimatycznych jak Szczawnica, Krościenko, Zakopane, Poronin, Witów i t. d. sprawiają, że ceny najniezbędniejszych artykułów żywności są niepomiernie wysokie, a inaczej być nie może, jeśli się zważy, że wszystkie te artykuły jak nabiał, jarzyny drób i w ostatnich czasach mięso musi się sprowadzać z Krakowa albo i z dalszych okolic. Jeśli wskutek drożyzny położenie nauczycielstwa w kraju w ogólności jest ciężkie, to położenie nauczycielstwa w Nowotarżczyźnie graniczy wprost z nędzą. Rychłe więc przyjście z pomocą wydatną nauczycielstwu na Podhalu uważam za rzecz nagłą i piekącą, gdyż w przeciwnym razie i tak już nielicznie obecnie funkcyonujące szkoły pozostaną opustoszałe wskutek emigracyi nauczycielstwa, która w ostatnich zwłaszcza latach jest bardzo tłumną. — Popierając więc jak najgoręcej co dopiero odczytaną petycyę, proszę pod względem formalnym o odesłanie takowej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

2668. L. s. 3505. J. w. w Wadowicach p. p. Maisa o polepszenie bytu. — do kom. budżetowej.

2669. L. s. 3506. Daniel Szkurhan gr.-kat. proboszcz w Krasnem pow. Kałusz p. p. Korola o wyłączenie erekcyonalnej parceli sianożęci z gm. Chmielnik pow. Bohorodczany a przyłączenie do gminy Krasne i o zmianę ustawy łowieckiej. — do kom. administracyjnej.

2670. L. s. 3507. Komitet bud. cerkwi w Solince pow. Lisko p. p. Starucha o zapomogę na odbudowanie zgorzałej cerkwi — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Staruch.

P. **Staruch.** Wysokij Sojme!

Dnia 11. czerwnia seho roku zhoriła w seli Sołynka, powitu Liskoho cerkow z wnutrisznym uderżaniem. W naślidok toho Bohosłużenie widprawlajet sia w małij kapłyci zbytoj z doszczok, a meszkanci zasidajut na puśtij zemły.

Hromada Sołynka łeżyt na samym szczyti Beskidu; czysłyt wseho i z prysiłkom Roztoky 70 numeriw. Selany sut' duże bidni tak, szczo ne sut' w stani widbudowaty cerkwu.

Protoje popyraju horiaczo tuju petycju i proszu Wysokij Sojm o udiłenie hromadi Sołynka widpowidnoj pidmohy, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie sej petycji do komisyi budżetowoj.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2671. L. s. 3508. Wydz. pow. w Zbarażu p. p. Ostapczuka o subwencyę na koszta zaprowadzenia pomp do studzien po wsiach powiatu — do komisyi budżetowej.

2672. L. s. 3509. J. w. p. t. p. o kreowanie gimnazyum w Zbarażu — do komisyi szkolnej.

2673. L. s 3510. Komitet Tow. św. Rafała we Lwowie p. p. ks. Wesolińskiego o zasiłek na utrzymanie domu noclegowego dla wychodźców w Oświęcimiu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. ks. Wesoliński.

P. ks. **Wesoliński.** Wysoka Izbo!

W Oświęcimiu — wiadomo Panom — co się dzieje z naszymi wychodźcami, idącymi na robotę do Prus; istny jarmark na ludzi!

Jedni z nich przez noc, inni i dłużej nie mają miejsca na schronienie. Część z nich schrania się z ogromną szkodą dla siebie w żydowskich zajazdach, część większa zaś cały czas spędza na dworcu kolejowym, tak, że litość bierze na widok tych tysięcy ludzi, zalegających dworzec oświęcimski. Dlatego Tow. Związek katolicki i społeczny wynajął budynek na schronisko, czyli dom noclegowy.

Jak on tam jest potrzebny, dowodzą cyfry: przez 8 miesięcy przyjął ten dom na nocleg 8378 osób. Rozumie się jednak, dom taki wymaga wiele kosztów.

Z tego względu petycya ta zasługuje na uznanie i bardzo gorąco ją polecam komisyi budżetowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2674. L. s. 3518. Maryan Stablewski, dyetaryusz kasy kraj. p. p. Milewskiego o veniam studiorum — do komisyi petycyjnej.

2675. L. s. 3519. Seweryn Krogulski, emer. kasyer Wydz. kraj. p. p. Stan. Jędrzejowicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2676. L. s. 3520. Przytulisko polskie w Wiedniu p. p. Struszkiewicza o subwencyę do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że regulacye rzek w kraju naszym, które obecnie w myśl ustawy kanałowej c. k. Rząd z funduszu państwowego przeprowadzać jest obowiązany, w bardzo powolnem tempie postępują,

zważywszy, że regulacya Wisłoki dotychczas była prowadzoną w ten sposób, że regulowano dolny jej bieg w powiecie mieleckim a w powiecie pilzneńskim przeprowadzano tylko drobne regulacye w południowej części tego z funduszu melioracyjnego,

zważywszy, że ten sposób prowadzenia regulacyi Wisłoki naraża wszystkich właścicieli gruntów nadbrzeżnych w południowej części powiatu pilzneńskiego na nadzwyczajne szkody,

wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w jaknajkrótszym czasie przystąpił do regulacyi rzeki Wisłoki na przestrzeni od mostu w Jaworzu do mostu w Parkoszu w pow. pilzneńskim.

We Lwowie, dnia 28. października 1905.

Wnioskodawca:
Buynowski w. r.

Maryewski, Tarnawski, Maiss, Witosławski, Michalski, Huza, Jahl, Michałowski, Rutowski, Tomaszewski, Głąbiński, Łazarski, Małachowski, Fruchtmann, Schätzel, Rayski, Vayhinger, Wurst, Kolischer, Bednarski.

Wniosek.

Zważywszy, iż c. k. Rząd zwykł był refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich udzielać na całą kampanię,

tego roku zaś udzielił jej tylko na czas do 31. marca 1906, zachodzi poważna obawa, iż ma zamiar na przyszłość zupełnie jej nie dawać;

zważywszy, iż cofnięcie refakcyi mogłoby znacznie obniżyć cenę galicyjskiego spirytusu, co przy obecnej konjunkturze handlowej byłoby dotkliwą klęską dla naszego gorzelnictwa, a tem samem i rolnictwa;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby refakcyi przyznawanej dotąd dla transportu spirytusu przeznaczonego do eksportu i wywozu do krajów alpejskich udzielał i nadal, a tem samem aby przedłużył termin naznaczony w Nr. 100 Dziennika rozporządzeń kolejowych z 29. sierpnia b. r. na 31. marca 1906 na razie jak zwykle do końca kampanii t. j. do 31. sierpnia 1906.

We Lwowie, dnia 28. października 1905.

Wnioskodawca:
Paygert w. r.

Piniński, M. Urbański, Rudrof, Traczewski, Lityński, Wiktor Czaykowski, Trzecieski, L. Cieński, Obertyński, Horodyski, Truskolaski, Gołuchowski, Borkowski, Sozański, Laskowski.

Wniosek.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

1. poczynił odpowiednie zarządzenia celem zatamowania wprowadzania bukowińskiej soli do kraju;

2. czuwał nad odpowiednim wyrobem soli w salinach krajowych, tak co do gatunku jak i ilości;

3. zniżył cenę soli dla krajowej organizacyi sprzedaży soli.

We Lwowie, dnia 28. października 1905.

Wnioskodawca:
Skrzyński w. r.

Wł. Czaykowski, Męciński, Piniński, Bawerowski. Garapich, Czaykowski, Wiktor, A. Teodorowicz, Mycielski, Gołuchowski, Głąbiński, Szponder, Milewski, Loewenstein, Z. Tarnowski, Kozłowski, Wodzicki, Gorayski, St. Tarnowski, Bobrzyński, Stadnicki, Abrahamowicz, Miecz. Urbański, Cielecki, A. Lubomirski.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Franciszka Krempy do c. k. Rządu w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania.

Kwestya poruczonego zakresu działania należy do tych bolączek, któremi są z łaski c. k. rządu obdarzone gminy jakimś prawem kaduka. Gminy obecnie w tych czasach, kiedy tych przepisów i rozporządzeń jest taka niesłychana ilość i postanowienia co do poruczonego zakresu działania znajdują się tak po kątach tych ustaw, że trzeba każdą ustawę osobno studyować, czy też w niej nie ma przypadkowo jakiegoś drobnego postanowienia, czy to lub owo nie należy do poruczonego działania, doszły do nadmiernie przeciążonych, za którą to pracę nic im państwo nie płaci, a przecież tego obowiązku wykonywać nie są obowiązane.

Teraz bowiem dzieje się tak, że władze polityczne, sądy, wszędzie tam, gdzie im niedogodnie samym coś zrobić, gdzie ich siły nie wystarczają, lub są nieodpowiednie udają się do gminy.

A ta nasza gmina, pod którym nawałem ciężarów upada, biedna potulna słucha jak ongi za czasów pańszczyźnianych i robi wszystko, choć nieraz nie jest w stanie.

Od szeregu lat wykazano, że w myśl zasadniczych postanowień, gminy do tych czynności nie są obowiązane, aby to wszystko co dziś swojemi siłami wykonywują, wykonywały, co ich bezpośrednio nie tyczy. System nieracyonalny tkwi w tem, że co się robi przez gminę w interesie ogólno, w interesie administracyjno państwowym, robi się bez wynagrodzenia, a tem więcej wydatków poczynionych przez gminy, do czego mają prawo w tym kierunku gmina nie uzyskuje.

Wobec czego zapytyją podpisani:

Czy i kiedy zamierza uczynić c. k. Rząd, aby gminom za poruczony zakres działania wynagradzano.

Franciszek Krempa wr.
interpelant.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Bohaczewski, Stojałowski, Huryk, Effinowicz, Wesoliński,

Staruch, Baragasz, Ostapczuk, Mazikiewicz, J. Stapiński, Mogilnicki.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Krajowe biuro soli i kainitu w Kałuszu okólnikiem do l. 1447 zawiadomiło wszystkich swych odbiorców, że od dnia 1. października 1905 r. c. k. Zarząd salinarny w Kałuszu przyjmować będzie do ładowania kainitu wyłącznie tylko worki o pojemności 100 kgr. Znaną jest rzeczą, że dla sprowadzenia kainitu posyłają odbiorcy zwykle worki od nawozów stucznych, które pojemności 100 kgr. nie posiadają, a zaopatrywanie się w tym celu przez naszych rolników w nowe worki 100 kilowe naraziłyby ich na straty i dotkliwe niedogodności. Uważają przeto zarządzenie c. k. Zarządu salinarnego w Kałuszu za niezgodne z interesem naszego rolnictwa —

podpisani zapytują c. k. Rząd,

czy nie byłby skłonny zniewolić c. k. Zarząd salinarny w Kałuszu do cofnięcia powyższego dla rolnictwa wysoce niedogodnego zarządzenia.

Mycielski wr.
interpelant.

Jan Urbański, Baworowski, Obertyński, Schnell, Pawlikowski, Tyszkiewicz, Starzyński, Stadnicki, Bal, Skrzyński, Truskolaski, Goraysk, Białoskurski, Lubomirski.

Interpelacya

do c. k. Rządu.

Dotychczas c. k. Rząd pobiera od obywateli podatek pod rozmaitymi nazwami; podatek gruntowy, domowo-klasowy, domowo-czynszowy, osobisto-dochodowy, rentowy, zarobkowy, spadkowy, stemplowy i t. p.

Przeważnie dzieje się tak, że obywatele państwa, jeden i ten sam podatek płacą po kilka razy tylko za każdym razem pod inną nazwą, n. p. ktoś jest szewcem, więc płaci kartę przemysłową i podatek zarobkowy. Mając dochodu ponad 600 zł. płaci oprócz tego podatek osobisto dochodowy. Zaoszczędziwszy sobie parę tysięcy dochodu i złożywszy go do kasy, płaci podatek rentowy. Kupiwszy sobie z tego opłaconego dochodu kilka razy kawałek gruntu, płaci podatek gruntowy. Wystawiwszy na tym gruncie dom — płaci z niego podatek domowy, klasowy albo czynszowy. Umieściwszy w tym domu fabrykę wódek, płaci podatek konsumcyjny i t. d. bez końca.

Słowem płaci najrozmaitsze podatki od swego dochodu po kilka, kilkanaście razy czyli państwo wysysa swoich obywateli pod rozmaitymi pozorami na sposób lichwiarski, co ludziom prywatnym ustawowo jest zabronione.

Zapytujemy c. k. Rząd, czy nie byłby skłonnym zamiast tej lichwy podatkowej ściąganej przez Rząd pod rozmaitymi nazwami, zaprowadzić jeden podatek dochodowy zwiększający się odpowiednio do czystego dochodu w stosunku progresywnym.

We Lwowie, dnia 28. października 1905.

Potoczek wr.
interpelant.

Huryk, Effinowicz, Mogilnicki, Bohaczewski Staruch, Mazikiewicz, Oleśnicki, Wilczkiewicz, Ostapczuk, Szwed, Szponder, F. Włodek, Kramarczyk, Wesoliński.

Wniosek.

Z uwagi, że w Tarnopolu, znanym w całym kraju z niezwykłej drożyzny mieszkań, opału, a obecnie i wszystkich artykułów żywności, nauczyciele i nauczycielki ludowe tam zatrudniane, pobierając nader skromną płacę, cierpią niedostatek i prowadzą żywot pożałowania godny — wnoszę:

„Wysoki Sejm raczy bezzwłocznie i to w obecnej sesyi uchwalić dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Tarnopolu z powodu drożyzny dodatek do płac w wysokości co najmniej 25% dotychczasowych p. borów“.

We Lwowie, d. 28. października 1905.

Wnioskodawca:
Michałowski w. r.

Skołyszewski, Huza, Schatzel, L. Cieński, Mogilnicki, Głąbiński, Ochrymowicz, Wilczkiewicz, Stapiński, Fruchtmann, Rayski, F. Włodek, Wurst, Łazarski, Witosławski, Jabłoński, Tarnawski, Bednarski, Wiśniewski, Buynowski, Żardecki, Bohaczewski, Michalski.

Wniosek.

Zważywszy, że skutkiem niesłychanej drożyzny artykułów spożywczych, opału wysokich cen za mieszkania, nauczycielstwo

w Kołomyi ze swej szczupłej pensyi w żaden sposób wyżyć nie jest w stanie, walczy z formalną nędzą a podwyższenie płac ma nastąpić dopiero po roku 1910,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych i wydziałowych w Kołomyi przyznaje się dodatek drożyźniany już od roku szkolnego 1905/1906 w wysokości 25% pobieranej przez nich płacy.

We Lwowie, d. 28. października 1905.

Wnioskodawca:
Witosławski w. r.

Obertyński, Wilczkiewicz, Potoczek, Szponder, Szwed, Stapiński, Effinowicz, Łazarski, Tomaszewski, Vayhinger, Michałowski, Maiss, Małachowski, Maryewski, Wurst, Bednarski, Huza, Bojko, Krempa, Michalski, Tarnawski, Oleśnicki, Skołysewski, Ochrymowicz, Bochaczewski, F. Włodek, Mogilnicki.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Wnesok.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Uczytelam i uczytelkam szkił narodnych mista Rohatyna pryznaje sia dodatok dorożyźnianyj na rik szkilnyj 1905/6 ewentualno aż do czasu, doky ne pośliduje regulacyja płatni w wysokosty 25% pobyranoji czerez nych płatni.

Wneskodatel
Mohylnyckyj w. r.

Bohaczewskyj, Ostapczuk, Szponder, Huryk, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Effinowycz, Staruk, Barabasz, Witosławski, Stapiński, Skołyszewski, Bojko, Tomaszewski, E. Michałowski, Ochrymowycz, Szwed, Wesoliński.

Wnesenie

posła Huryka i towaryszіw w sprawi znesenia rozporiadżenia Wysokoho c. k. Namistnyctwa z dnia 23. hrudnia 1904 Cz. 184.483 widnosiaczoho sia do wydawania paszportiw na rohatu i nerohatu chudobu.

Rozporiadżenie c. k. Namistnyctwa z dnia 23. hrudnia 1904 cz. 184.483 widno siacze sia do toho, szczoby na kożdu sztuku chudoby rohatoji i nerohatoji wydawaty okremi paszporty, ne spyniaje zowsim zarazy w kraju.

Żważywszy, szczo toje rozporiadżenie pidrywaje ekonomicznyj rozwij wsich producentiw chudoby, bo narażaje jich ne łysz na wydatky za paszporty, kotrych neraz i po kilkanajciat' musiat' robyty, ałe dla braku tychże na utratu jarmarku i riżni hroszewi kary i areszty tak w sudi jak i starostwi.

Żważywszy, szczo toje rozporjadżenie obtiażaje znaczno diłowodztwo pysariw hromadskych a takoż daje szyroke połe do sekatury nesowistnym funkcyonaram hromadskym — pidpysani wnosiat':

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwały:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby rozporiadżenie Wysokoho c. k. Namistnyctwa z dnia 23. hrudnia 1904 Cz. 184.843 znesło a po krajnij miri zwilnyło wid paszportiw zwirjata domowi ssuczi, jak: telata, łoszata, porosiata, jahniata i koziata widpowidno do czasu maternoho kormu.

Wneskodatel
Huryk w. r.

Ołesnyckyj, Bohaczewskyj, Effynowycz, Mazykewycz, Mohylnyckyj, Stapiński, F. Włodek, Krempa, Barabasz, Staruch, Hłydżuk, Potoczek, Korol, Ostapczuk.

Interpelacyja

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa

posła Huryka i tow. w sprawi wzboronenia ditiam szkilnym iz Knyhynyna kolonii, Knyhynyna hirky i Knyhynyna seła wstupu do szkoły narodnoji w Stanysławowi.

Z Stanysławowom hranyczyt' Knyhynyn kolonija. Obi miscewosty wchodiat' odna w druhu, bo tilko rohatky robiat' hranyciu meży nymy. W Knyhynyni kolonii je szkoła 6 klasowa. Dytyna po ukińczeniu 6 klasy ne może pryjty do 7 klasy w Stanysławowi poneże tam ne chotiat' dityj iz tych miscewostyj pryjmaty, motywujuczy, szczo hromada Stanysławiw ne bude pomeszkania na szkołu dla dityj iz Knyhynyna koloniji, Knyhynyna hirky i Knyhynyna seła najmaty.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Czy widome c. k. Prawytelstwu take newłastywe zarjadu szkoły w Stanysławowi zarjadżenie i szczo dumaje zarjadyty, szczoby tojeż usunuty a ditiam szkilnym iz powyższych miscewostyj wstup do szkoły narodnoji w Stanysławowi umożływyty ?

Huryk
interpelant.

Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Effinowycz, Stapiński, Krempa, Barabasz, Szwed, F. Włodek, Potoczek, Hlidżuk, Ołesnyckyj, Korol, Mazykewycz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prosił o głos p. Andrzej Lubomirski. Udzielam mu głosu.

(*Głosy.* Nie ma go na sali).

W takim razie przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia działalności krajowego biura melioracyjnego. (*Al. 478).*

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Jak pod innymi względami, tak i pod względem zdrowotności kraju naszego pozostaje bardzo wiele do życzenia i krajowi naszemu wiele pod tym względem nie dostaje.

Wprawdzie buduje się kliniki : daje się miliony na szpitale krajowe i subwencye prowincyom, ale mimo to nie polepszają się stosunki zdrowotne w kraju. Że tak jest, najlepiej świadczą o tem liczne petycye, z których jedne udowadniają gwałtowną potrzebę zwiększenia i rozszerzenia istniejących już sziptali, a drugie domagają się budowy nowych. — To zaś znów świadczy, że ani na liczbę chorych, ani na nieprzychylność chorób względem naszego kraju, wcale narzekać powodu nie mamy.

Przyczyny zaś, dla której na polu sanitarnem tak mało naprzód postąpiliśmy, należy szukać w tej okoliczności, że Wysoki Sejm a za nim komisya sanitarna stara się przedewszystkiem leczyć wyniki, a mało zwraca uwagi, co te wyniki spowodowało. Jeżeliby Wysoka Izba i nadal w tym kierunku postępowała, to ośmielę się twierdzić, że jest zupełnie naturalną rzeczą, iż pod względem sanitarnym zupełnie nie postąpimy naprzód, owszem te same stosunki, jakie dziś są, i nadal trwać będą. Gdybyśmy nawet największą liczbę szpitali mieli w naszym kraju, to i tak stosunki sanitarne się nie polepszą.

Że pragniemy polepszenia stosunków sanitarnych dla naszego kraju, nie wątpię ani na chwilę. — Jednak tego się nie osiągnie budową samych szpitali ani opieką nad dotkniętymi chorobą, ale należy przyłożyć siekierę do drzewa, a raczej do korzenia tego drzewa, które te choroby rodzi. Że jednym z najgłówniejszych źródeł rozmaitych chorób i rozlicznych epidemii w gminach jest brak kanalizacyi i brak zwłaszcza w miejscowościach niżej położonych dobrej i zdrowej wody; o tem wiedzą dziś wszyscy, nawet nielekarze. Wiele też miasteczek większych i mniejszych, wiele też gmin większych, jak np. Półwsie zwierzynieckie, że jedynie kanalizacya i wystaranie się o dobrą, zdrową wodę może podnieść u nich warunki sanitarne, przeprowadziły budowę kanalizacyi i budowę wodociągów, a przynajmniej wybudowanie porządnej o zdrowej i dostatecznej ilości wody studni. — Niestety chwalebnym zamiarom tych miasteczek i gmin, stanęły na zawadzie przeszkody natury finansowej. Zwróciły się więc do Wydziału krajowego, a względnie do biura melioracyjnego z prośbą o pomoc.

Wydział krajowy, a raczej biuro melioracyjne, odmówiło, motywując odmowę tem, że na tego rodzaju melioracye funduszów nie ma, zaś te które ma, są wyłącznie przeznaczone na melioracye gospodarcze.

Aby więc gminom ułatwić przeprowadzenie budowy czy to kanalizacyi, czy też wodociągów, gdzie tego konieczność wymaga, czy wreszcie wybudowanie porządnej studni o zdrowej i dostatecznej ilości wody, by dać możność Wydzisłowi krajowemu dania pomocy tym biednym gminom, ośmieliłem się postawić wniosek, którego obszernie nie potrzebuję uzasadniać, gdyż doniosłość jego dla podniesienia stosunków, a raczej warunków sanitarnych naszego kraju, Szanowni Panowie pojmują i mam nadzieję, że raczą go uchwalić, o co w imieniu całego kraju i ludu najgoręcej proszę.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałe Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Gorayskiego o zmianę obowiązującej lokalnej taryfy c. k. kolei państwowych dla ropy galicyjskiej na czas zawieszenia cła rosyjskiego. (*Alleg. 479*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Gorayski.

P. **Gorayski.** Wysoka Izbo!

Przemysł naftowy, jak wszyskim wiadomo przechodzi od dłuższego już czasu dotkliwe przesilenie z powodu rozrostu produkcyi, która przenosi przeszło w dwójnasób całe zapotrzebowanie monarchii austro-węgierskiej. Skutkiem tego zachodzi konieczność eksportu i w tym kierunku podjęto już usiłowania, ale jak dotychczas nie uwieńczone jeszcze odpowiednim rezultatem.

Produkcya ropy wynosi w Galicyi przeszło 80.000 cystern, czyli przeszł 8,000.000 cetnarów metrycznych rocznie, a zapotrzebowanie w całej Monarchii wraz z dotąd osiągniętym eksportem nie większe, jak około 60,000 cystern, więc 20.000 cystern pozostaje niezużytych.

Petrolea wystawiła olbrzymią ilość rezerwoarów, lecz dotychczas już nie ma miejsca na blisko 60,000 cystern, czyli 6,000.000 cetnarów metrycznych, że jednak wszystkie te rezerwoary są zapełnione, a jest 80.000 cystern propukcyi, więc 20.000 pozostają w powietrzu, a powinne być zamagazynowane, lecz nie ma dla nich miejsca.

Trudno wymagać, żeby w nieskończoność stawiać zbiorniki dla pomieszczenia całej produkcyi — która rokrocznie wzrasta i nie jest wyczerpana.

Wskutek tego położenia najdotkliwiej daje się uczuć z powodu tak wielkiego spadku ceny surowca, że w takich warunkach przedsiębiorca w żaden sposób nie może się utrzymać.

Według obliczeń kosztów produkcyi przeciętna cena cetnara metrycznego surowego produktu powinnaby wynosić 6 K, ale przypuśćmy, że przy większej podaży spadła na 5 K. tymczasem obecnie sprzedaje się ropę na eksport po $1^1/_2$ K. a na wewnętrzną konsumcyę wyżej cokolwiek. Ale po odliczeniu kosztów magazynowania, administacyi itd., przeciętnie producent nie dostaje więcej jak $2^1/_2$ K. W porównaniu do ceny najniższej, pośredniej któraby była sprawiedliwą, okazuje się strata dla producentów i dla całego bogactwa krajowego 20,000.000 K rocznie. Z powodu nadzwyczajnych okoliczności i stosunków, jakie zapanowały w państwie rosyjskiem, gdzie przeważna część olbrzymich przedsiębiorstw naftowych została zniszczoną, okazała się tam potrzeba pilna produktu opałowego, ponieważ jak wiadomo Szanownym Panom w Rosyi bardzo wiele fabryk i kolei żelaznych swoje motory ogrzewa naftą. Wskutek tego nawiązano rokowania, a nawet deputacya nasza pojechała do Petersburga dla bliższego rozpatrzenia sprawy. Rząd rosyjski jest bardzo skłonny, żeby ułatwić wprowadzenie naszego surowca do Rosyi na cele opałowe i Minister obiecał stanowczo, że zniesie chwilowo cło od ropy, a nawet pewne ulgi transportowe przyzna. Naturalnie rzecz ta musi być przeprowadzoną przez komitet ministrów; więc ona dotąd nie jest jeszcze aktualną wszelako w krótkim czasie ma być załatwioną, chociaż w dzisiejszych stosunkach nie można przewidzieć kiedy się to rozstrzygnie. Został nawet zawarty warunkowy układ z firmami potężnemi, dla przeprowadzenia tego interesu w ten sposób, że milion pudów miesięcznie miałby się dostać do Rosyi.

Ale naturalnie to jest warunkowanem z jednej strony zniesieniem cła rosyjskiego, z drugiej też zniżeniem naszych taryf kolejowych do granicy rosyjskiej.

Nasza ropa przewożoną jest wewnątrz kraju na podstawie taryf lokalnych, któreby kosztowały do granicy rosyjskiej $1^1/_2$ do 2 K, podczas kiedy taryfa wyjątkowa, której się obecnie domagamy także dla ropy, jest o wiele tańszą. Tej taryfy już teraz używają destylarnie produkujące naftę eksportową przy transporcie do granicy niemieckiej lub szwajcarskiej, lub gdziekolwiek ją wysyłeją. Chodzi więc o to, żeby tę taryfę wyjątkową II. przyznać także dla ropy eksportowej więc w takim samym interesie i w celu uzdrowienia cen w przemyśle naftowym. Należy nam więc domagać się ulgi ze strony Rządu, bez której to ulgi w żaden sposób ten interes nie mógłby przyjść do skutku, bo tam, gdzie chodzi o tak minimalną cenę za produkcyę ropy to w każdym razie 1 K albo $1^1/_2$ K zysku na taryfie stanowi o tem, czy interes może być zawarty lub nie.

Przeciw temu już niektóre pozakrajowe rafinerye wystąpiły w Wiedniu; mieliśmy o tem sprawozdania w gazetach, że są tym ulgom przeciwne. One pragną, żeby ropę kupować po niczemu, albo przynajmniej po tak

niskiej cenie, że żadne przedsiębiorstwo naftowe na tej podstawie racyonalnie nie mogłoby być oparte, bo ten stan przejściowy jest zupełnie stratny dla producentów. Naturalnie rafinerye te sprzedawałyby po bardzo poważnych cenach w kartelu swoją naftę i tym sposobem ciągnęłyby nadmierne zyski.

Ale wszystko na świecie ma swoje granice, naszym obowiązkiem jest, tam gdzie chodzi o interes przeważnie krajowy, o ten skarb, który Pan Bóg dał Galicyi, bo prócz Rumunii w Europie nigdzie nie ma nafty jesteśmy obowiązani bronić go i wszystko uczynić, by go utrzymać zdrowym i silnym w możności rozwoju coraz większego i zachować go dla dobra kraju w całości.

Dlatego pozwoliłem sobie postawić wniosek ten, który Panowie znają, a pod względem formalnym upraszam o odesłanie go do komisyi górniczej z tem, żeby ta komisya z ustnem sprawozdaniem w przeciągu dni trzech przyszła do Izby. (*Brawo*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Bohaczewskiego o założenie w Dolinie szkoły realnej z ruskim językiem wykładowym. (*Aleg. 480*).

Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski:** Wysokij Sojmie!

Wid rjadu lit riżni posły z riżnych storonnyctw i z riżnych powitiw stawljajut' tu wnesenia na zasnowanie u nych szkił serednych.

Objaw se duże oprawdanyj i duże potiszajuczyj, boż dowodyt' win niczo incze jak łysze se, szczo bażanie proświty czym raz to bilsze rozszyrjajeś.

Pomiż szkołamy serednymy ważnu rolu widhrywajut' szkoły realni, jakych u nas odnak je bezusłowno zamało. Skonstatuwaw se seho roku JE. p. Namistnyk, w roci mynuwszym szyrsze o tim rozwodyw sia p. Dr. Fruchtman, motywujuczy swoje wnesenie o zasnowanie szkoły realnoj w Stryju.

Z motywamy p. Fruchtmanna ja w powni hodywbym sia, ne zhodywbym sia łysze z miscem, hde taka szkoła realna małaby buty pomiszczena. Boż Stryj można skazaty je wże chot' trocha sytyj. Maje win gimnazyjum, maje chocz prywatnu seminaryju uczytelsku, maje i kilka szkił narodnych.

Krajno zanedbanym pid tym wzhladom je natomist misto Dołyna. A nesłuszno. Seż misto maje mało szczo mensze czysło ludnosty jak Stryj, seż powit iz stacjeju klimatycznoju, miscem kupełewym pamiatkoju istorycznoju, sej powit jak żaden inszyj może wywinowanyj bohactwom pryrody, sołeju, naftoju i prawicznymy lisamy. Se powit fabrycznyj, powit promysłowyj, powit z wełykoju buducznostiju i dlatoho hrichom, krajewym hrichom, bułoby jeho zapiznawaty.

Szczo szkoła realna u Dołyni bułaby zaraz zapownena, o tim Panowe ne można sumniwaty sia. Sam powit dołyńskij wysyłaje do teper zwyż 300 uczennykiw do szkił serednych dalszych. W wełyczeznim geograficznym trykutnyku meży Stryjom, Stanisławowom a Lwowom o obszari 84 myl kwadratowych nema ni odnoj szkoły serednoj, a gimnazji w Stryju, Stanisławowi jak i u Lwowi, jak dowodiat' daty urjadowi, do nemożływosty sut' perepowneni. Odynym kamenem pretkowania tu u Hałyckim Sojmi mihby buty chyba jazyk wykładowyj ruskyj. No proszu uwzhladnyty, szczo narid ruskyj majże połowyciu stanowyt' nasełenia ciłoho kraju, a ne maje do teper ni odnoj szkoły realnoj. Proszu sobi uprytomnyty, szczo tak powit dołyniańskyj jak i susidni sut' perewažno ruski. Proszu w kińcy pryhadaty, szczo nedawno 400 studentiw rosyjskych z Warszawy dobrowilno opustyło uniwersytet i politechniku, szczoby bratniomu narodowy polskomu ne pereszkadżaty do znacjonalizowania zakładu. A my takoj żertwy wid was ne wymahajemo. Zemla nasza wełyka, szyroka. Dosyt' jeszcze znajde sia u nas miścia, szczoby pobicz świtła polskoho zasijało i świtło ruskie, szczoby pobicz światyn' nauk polskych, stanuły i światyni nauky ruski. W kożdim słuczaju na sprawedływosty jeszcze nichto złe ne wyjszow.

A jesły Panowe Wam waszi dity sut' dorohi i myli i ne dywo, bo puer res sancta, jesły pid sońcem dla nych niczoho ne żałujete, to ne boroñteż i naszym ruskym ditiam w narodnij mowi obrazowaty sia, ne boronit im ruskoho świtła, ne boronit im ruskych szkił.

W tim zmyśli stawlaju i popyraju moje wnesenie a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyi szkilnoj.

(*Brawa i oklaski ze strony posłów ruskich*);

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje wybór uzupełniający czterech członków komisyi administracyjnej.

P. **Stapiński**. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Wczoraj przeprowadziliśmy dyskusyę nad potrzebą załatwienia tej sprawy i dostaliśmy przyżeczenie, że komisya administracyjna tę sprawę rozpatrzy i w 14 dniach załatwi. Dziś mamy propozycyę na 4 członków, którzy mają tę komisyę wzmocnić i widzimy tam ludzi tego samego stronnictwa, którzy już tam należą.

Zwracam tylko na to uwagę i proszę, aby Wys. Izba zechciała też istotnie lojalnie nas traktować i przynajmniej jego wnioskodawców do komisyi tej powołać, gdzie wnioski same mają być rozpatrywane.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru. Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp.: Bala, ks. Wilczkiewicza, Huzę i ks. Bochaczewskiego.

Proszę pp. skrutatorów odbierać kartki. *(Głosy. p. Bala nie ma na sali)*. Ponieważ p. Bala nie ma proszę na skrutatora p. Obertyńskiego.

Podczas skrutynium przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/5.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski.

Głosu zażądał p. Cielecki. Udzielam mu głosu.

P. **Cielecki**. W kraju mamy 29080 uczniów szkół średnich. Z tego 3804 przypada na szkoły realne. Wzrost w tamtym roku frekwencyi do szkół średnich podniósł się o 1728, w roku bieżącym dotychczas o ile słyszałem prywatnie o przeszło 2000.

Gimnazya są wszystkie przepełnione, klasy naturalnie także, a zatem nauka zyskiwać nie może.

Poziom naukowy tych gimnazyów podnieść się również nie może. Komisya wnosi w swem sprawozdaniu o pomnożenie jeszcze średnich szkół, bo naturalnie wobec tego przepełnienia te szkoły średnie są potrzebne, są konieczne.

Jednak także i w tem sprawozdaniu przebija się i pewna obawa może, że tych uczniów w szkołach średnich jest zanadto.

I niestety, ten stan nie jest naturalny, nie jest dobry, nie jest dodatni dla szkoły, jak to pozwoliłem sobie już wyjaśnić, a nie jest dobry i dla uczniów.

Czy ci uczniowie, którzy pracują ciężko nieraz o głodzie i chłodzie, nie zostaną zawiedzeni w swoich oczekiwaniach? Kto nie zna tych stosunków, kto się im nie przypatrzył, ten, śmiem twierdzić, nie ma wyobrażenia, jaka panuje bieda i nędza wśród tej młodzieży.

Młodzież ta w chwili, kiedy najbardziej potrzebuje powietrza i posiłku, nieraz o jednej bułce musi pracować dzień cały, mieszkając w powietrzu zadusznem. Czy to jest stosunek dobry, zdrowy i właściwy? Mnie się zdaje, że nie.

I wyjście tu nadzwyczaj trudne, bo z pewnością nikt nie chce powstrzymywać biegu oświaty i każdy radby i pragnąłby, ażeby ta oświata rozwijała się najlepiej, najświetniej. Ale aby w inny sposób pokierowaną została, a mianowicie w ten, iżby przyniosła pożytek nietylko dla jednostek, wykształcając je i uszlachetniając, lecz także, żeby przyniosła korzyść dla kraju i społeczeństwa.

Ostatecznie dziewięć dziesiątych naszych uczniów gimnazyalnych pracuje dla chleba, ale czy ten chleb otrzyma? Z niższych klas do wyższego gimnazyum przechodzi 9700 do 9800 uczniów, a z tego jeszcze jedna trzecia część (a nawet i więcej) ustaje w dalszym pochodzie, bo nie skończy szkoły, nie złoży matury.

I cóż się dzieje z tym licznym zastępem młodzieży, niekończącej nauki, odzwyczajonej od życia na wsi (bo to są uczniowie, których przeznaczeniem pierwotnem było życie na wsi) — cóż z nich będzie? Będą masą ludzi na wpół wykształconych, niezadowolonych i których zadowolić nie można. I to jest smutne!

Dziś ideałem naszej młodzieży jest dosięgnąć wyższego stopnia urzędowego, a więc: złoty kołnierz i emerytura. Ale czy to jest ideał, jaki młodzież stawiać sobie powinna?

My w kraju naszym, gdy nam dano było pomyśleć nieco o sobie, mieliśmy bardzo wiele do zrobienia; kraj był zaniedbany; o oświacie jakiejś w kraju było trudno mówić, a o przemyśle już zgoła nic. Potrzeba było odrazu pracować na wszystkich polach. Wówczas Sejm obrał drogę dążenia zapomocą oświaty do dobrobytu. Nie wiem, ale studyując rozwój Zachodu Europy, dojść musimy do przekonania, że inne narody i pań-

stwa zdążały naprzód do dobrobytu a potem do oświaty.

Był to rozwój naturalny. My też mieliśmy „epokę złotą“ za czasów Zygmuntowskich, a doszliśmy do niej wówczas, gdy państwo było silne, potężne i gdy pod osłoną tego potężnego państwa stosunki ekonomiczne szczęśliwie się rozwijały.

My tu, teraz, w Galicyi wszystko cośmy uczynić mogli, tośmy dla oświaty uczynili. Nie mówię, że to złe, ale jeśli był czas do myślenia o oświacie, nie należało zapominać o drugiej drodze wiodącej do podniesienia kraju — o przemyśle.

I doszliśmy do tego, że przemysłu mamy bardzo mało, a ten, jaki mamy, o tym zapominamy, przynajmniej w sprawach szkolnych.

Mamy bardzo rozwinięty przemysł naftowy i gorzelniczy, jednak zdaje mi się, że nawet dla tego, ażeby mieć ludzi do tych choćby dwóch gałęzi przemysłu należycie wykształconych, uczyniliśmy bardzo niewiele. W tym roku dopiero zostanie usystemizowaną szkoła średnia dla gorzelników w Dublanach — i to pod tym względem jest wszystko!

Ten ideał, który sobie młody chłopiec, uczęszczający do szkoły stawia; ów złoty kołnierz i emerytura, jest mojem zdaniem nieodpowiedni, niewystarczający. Niewątpliwie, stan urzędniczy, pod każdym względem na szacunek zasługujący i dający rękojmię utrzymania siły kraju czy państwa, które stan ten posiada, — jest jednak pod względem wzbogacania kraju mało produktywnym. Mnie się zdaje, że ideałem każdego młodego człowieka powinno być, aby zapomocą uczciwej pracy dojść do bytu i stanowiska, stać się użyteczną jednostką społeczeństwa i pracować dla pożytku kraju, a w ten sposób także przyczynić się do podniesienia ogólnego bogactwa krajowego.

Tego ideału młodzież nasza nie może sobie dziś stawiać — niestety bo nie może mieć nadziei uzyskania innego chleba, jak tylko urzędniczego, a to dlatego, że nie ma u nas przemysłu.

Dla przemysłu domowego zrobiliśmy wiele, lecz to przemysł drobny. Nie teraz chwila po temu, ażeby o tem szerzej mówić. Jedni utrzymują, że przemysł stwarza odpowiednich ludzi, inni że ludzie tworzą przemysł, że trzeba szkół dla przemysłu. U nas pod tym względem braki są ogromne. Czy nie należałoby zaradzić brakom tym wielkim póki czas jeszcze, i utworzyć szereg szkół zawodowych, średnich z kierunkiem przemysłowych? Czyby nie należało poświęcić choćby znaczniejsze sumy, ażeby zmienić dotychczasowy stan rzeczy, ażeby kraj przyszedł z pomocą tej młodzieży, która ciężko pracując, doznaje tyle zawodów i ostatecznie, zamiast stać się użyteczną, staje się potem dla społeczeństwa ciężarem. (*Głosy*: *Niestety*!)

Zdaje mi się, że tu przyjść z pomocą nigdyby zapóźno nie było. Mamy dotychczas, o ile sobie przypominam, dwie tylko szkoły przemysłowe rządowe średnie, jest mowa o utworzeniu trzeciej zawodowej szkoły średniej w Tarnopolu, mamy zawodową szkołę rolniczą w Czernichowie a szkołę lasową we Lwowie: — ale to wszystko za mało. Ci wszyscy uczniowie, którzy znajdują się w tych szkołach w porównianiu z tymi, kształcącymi się w gimnazyach, to garstka zaledwie! Należałoby więc, szan. Panowie, pomyśleć póki czas i wziąć pod rozwagę, czy nie dążyć do utworzenia szeregu szkół średnich przemysłowych i cały balast młodzieży z gimnazyów i innych szkół średnich przenieść do szkół zawodowych przemysłowych, z których wyszliby użyteczni członkowie społeczeństwa. Ale należałoby, ażeby te szkoły przemysłowe były też szkołami średniemi, to znaczy dawały równomierne z innemi szkołami średniemi wykształcenie i miały także te przywileje, jakie mają inne szkoły średnie n. p. jednoroczną służbę wojskową i t. p.

Przypominam, że pod tym względem były już stawiane pewne wnioski — a kończę apelem do Wys. Izby, aby pomyślała póki czas o tem, iżby tej młodzieży, która pracuje dla chleba, a znaleść go często nie może, dać odpowiedni kierunek wykształcenia taki, ażeby mogła ona z czasem wyjść na ludzi społeczeństwu i narodowi pożytecznych i użytecznych. Pamiętajmy, że przyszłość przed sobą mają narody nie te tylko, które mają oświatę, ale które mają i dobrobyt.

Kończę — i wnoszę następującą rezolucyę (*czyta*).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową i po dokładnem zbadaniu stosunków przemysłowych krajowych przedłożył na przyszłą sesyę sejmową wniosek dążący do pomnożenia szkół średnich zawodowych odpowiadających potrzebom kraju.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**. Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu z dwóch powodów; raz dlatego, że jako jedyny w tej W.

Izbie przedstawiciel nauczycielstwa szkół średnich, który pracuje w tych szkołach od lat 30, a z tych 10 lat jako dyrektor mam obowiązek dorzucić cegiełkę do tej poważnej dyskusyi, jaka o szkołach średnich w tej Wys. Izbie co roku się toczy — a powtóre dlatego, ażeby odpowiedzieć na wczorajszą mowę p. posła Oleśnickiego.

W pierwszej części mego przemówienia zajmę się mową p. Oleśnickiego — a w drugiej dorzucę kilka skromnych uwag o stosunkach w szkołach średnich.

Poseł Oleśnicki w mowie swej omawiał stan szkół średnich nie ze stanowiska fachowego, rzeczowego, ale ze stanowiska politycznego, i wygłosił mowę swoją w tym celu, ażeby wykazać rzekome pokrzywdzenie Rusinów na polu szkolnictwa średniego.

Posługiwał się w tym celu argumentami bardzo na pozór przekonywającymi i liczbami, zestawionemi bardzo zręcznie, na pozór wprost miażdżącemi.

Nie mam prawa posądzać posła Oleśnickiego, że świadomie tak właśnie argumentował, że świadomie w ten właśnie dziwny sposób interpretował daty statystyczne. Wolę raczej sądzić, że zaślepiła go miłość ku swemu narodowi — bo miłość zaślepia. A nie chcę go również posądzać, bo go zbyt szanuję, że kieruje nim nienawiść do narodu polskiego.

Otóż będę się starał argumenty posła Oleśnickiego, oświetlić ze stanowiska rzetelnej prawdy, argumenty które w każdym cudzoziemcu mogłyby obudzić okrzyk oburzenia na tych niegodziwych Polaków, na tę tak zwaną polską hakatę.

Zaznaczam, że nie mam mandatu bronić Rady Szkolnej Krajowej, która o ile zechce, sama się obronić potrafi. Mam natomiast obowiązek bronić społeczeństwa polskiego przed zarzutem szowinizmu i krzywdzenia, i mam prawo i obowiązek oświadczyć, że działanie Rady szkolnej krajowej jakichś wrogich dążności tego społeczeństwa nie jest oddźwiękiem. Pierwszą krzywdą Rusinów ma być zbyt mała ilość szkół średnich w naszym kraju z językiem wykładowym ruskim. Argument, że ilość ta nie odpowiada liczebnej ilości ludności narodowości ruskiej, uznał Szanowny Poseł sam za słaby, bo podczas gdy w każdej gminie powinna być szkoła ludowa, to ilość szkół średnich, ma się stosować nie do ilości ludności, ale do jej kulturalnych potrzeb, do zapotrzebowania tych szkół.

I gdyby Rusinom dano szkół średnich jak wypada z rachunku Posła Oleśnickiego, to nie wiem, coby z tym prezentem zrobili.

Ilość uczniów narodowości ruskiej, która do szkół średnich uczęszcza, również nie odpowiada stosunkowo małej ilości szkół średnich ruskich według mniemania Posła Oleśnickiego.

Ależ trzeba zważyć, że nie wszyscy uczniowie obrządku greckiego są Rusinami, a powtóre, że nie wszyscy Rusini chcą uczęszczać do gimnazyów ruskich. Jest przecież pewien odłam Rusinów, którzyby chcieli mieć chętnie szkoły rosyjskie, a że ich mieć nie mogą, wolą posyłać swe dzieci do szkół polskich.

A że nie wszyscy Rusini do szkół ruskich chcą uczęszczać na to dowód, że i w tych miastach gdzie są gimnazya ruskie, przecież procent dość znaczny Rusinów uczęszcza do szkół polskich. (P. **Huryk**: Perikińczyk y!) I tak we Lwowie było przy końcu ubiegłego roku szkolnego w gimnazyum II. 70 w III. 56; w IV. 87 w V. 80 razem 285; w Przemyślu w gimnazyum polskiem 50 w Tarnopolu 80, w Kołomyi 24. Nie można twierdzić, żeby ci uczniowie nie znaleźli miejsca w ruskich szkołach, bo gdyby chcieli się tam zapisać, byliby musieli być tam przyjęci. Widocznie więc wolą do szkół polskich uczęszczać, a dlaczego, to ich sprawa nie moja.

Że nie ma szkół realnych ruskich w kraju to, pomijając inne względy, już sama liczba uczniów rzecz tłumaczy. Oto w całym kraju uczęszcza do szkół realnych Rusinów tylko 190, mianowicie 20 w Jarosławiu, 1 w Krośnie, 4 w Krakowie, 27 w I. szkole realnej lwowskiej, 44 w II. szkole realnej we Lwowie, 11 w Śniatynie, 50 w Tarnopolu, 30 w Stanisławowie, 2 w Tarnowie.

Pytam się więc, w którem też mieście miałaby powstać szkoła realna z językiem wykładowym ruskim?

A gdyby nawet powstała, czy można twierdzić, że ci wszyscy uczniowie, którzy mają rodziców, bądź w tych miastach, bądź w pobliżu tych miast zaraz przeniosą się do tej jednej szkoły realnej ruskiej i że nawet cała ta ilość uczniów ruskich choćby tylko na jedną szkołę realną wystarczy.

Dalej zarzuca poseł Oleśnicki, że czy to się uwzględni obszar Galicyi wschodniej, czy to liczbę ludności, to zawsze ilość gimnazyów na Zachodzie jest znacznie większą niż na Wschodzie.

Ale raczy Szanowny poseł zważyć 2 okoliczności: raz wyższość zachodniej kultury,

a powtóre i to, że rząd zakłada gimnazya nie zawsze tam gdzie ich potrzeba, ale tam gdzie otrzymuje od gminy interesowanej znaczne prestacye.

Proszę zważyć, że miasta na Zachodzie ubiegają się usilnie o gimnazya, że się wprost rujnują w swojej ofiarności, (P. Buynowski: Dembica) aby mieć gimnazyum, a nie trudno zrozumieć przyczynę tego zjawiska.

A i tu na wschodzie, gdy będą powstawać nowe gimnazya, muszą się również gminy polskie, bo miasta na Wschodzie są bądź co bądź polskie, wysilać na ofiarność, a trudno wymagać od miast polskich ofiarności na cele ruskie (P. Buynowski: *Bardzo dobrze*).

A przy tej sposobności radbym jedną ogólniejszą sprawę poruszyć, bo trzeba raz otwarcie to powiedzieć.

Słyszy się często, że ruskie pieniądze idą na polskie cele kulturalne. (*P. Huryk. Tak jest!*)

Proszę panów! Nie sama liczba ludności rozstrzyga o majątku kraju! Proszę uwzględnić siłę podatkową polską, a siłę podatkową ruską, a pokaże się z pewnością, że my za ruskie pieniądze naszych celów nie osiągamy, a gdyby ktoś skropulatnie chciał tę rzecz zbadać, to może pokazałoby się coś przeciwnego.

Od polskił szkół powstrzymują rzekomo młodzież ruską dwie trudności, mianowicie trudność językowa, a nadto traktowanie nierówne polskiej i ruskiej młodzieży w tych szkołach.

Otóż o tych rzekomych trudnościach językowych ja nic nie wiem, a byłem dyrektorem przez lat blisko 9 w gimnazyum, w którem procent uczniów ruskich był znaczny i mogę zaświadczyć sumiennie, że każdy uczeń Rusin o zdolnościach średnich i o średniej pilności robił postępy dostateczne bez żadnej trudności.

P. Oleśnicki twierdzi, że za pomocą reprobowania przy egzaminach wstępnych do gimnazyum utrudniają profesorowie Polacy młodzieży ruskiej wstęp do szkół średnich, a twierdzenie to popiera liczbami, według których procent reprobowanych uczniów w gimnazyach zachodnich jest znacznie mniejszy od procentu w gimnazyach wschodnich, co do narodowości mięszanych.

Ale po pierwsze, liczby te wcale nie wskazują, ilu między reprobowanymi było Polaków, a ilu Rusinów, ale przypuściwszy nawet, że Rusinów było więcej, czego nie stwierdzono, fakt ten da się wyjaśnić w sposób bardzo prosty.

Oto inteligencya ruska w chwalebnej bardzo dążności, aby społeczeństwo ruskie kształciło się jak najwięcej, stara się o frekwencyę jak najliczniejszą w gimnazyach polskich i sprowadza do gimnazyów tych bardzo ubogą młodzież, nie mającą często ani talentu, ani chęci wielkiej do nauki, a młodzież ta przychodzi często do egzaminów rzeczywiście nieprzygotowana. Nic więc dziwnego, że może się czasem zdarzyć, iż większy procent tej młodzieży padnie, ale stwierdzam jeszcze raz, że z cyfr przytoczonych przez p. Oleśnickiego wcale nie wynika jaka ilość Polaków, a jaka Rusinów padła przy egzaminach.

Zwrócę jednak uwagę, jeszcze na ten fakt, że w gimnazyach we wschodniej części kraju pracują także profesorowie Rusini, którzy są członkami komisyi egzaminacyjnych, że takim członkiem jest zawsze katecheta greckiego obrządku i wątpię, czy ci profesorowie z obojętnem sercem patrzyliby na krzywdę młodzieży ruskiej.

Dalej podnoszę i to, że główną podstawą oceny przy egzaminie jest szereg zadań pisemnych, a jak wiadomo scripta manent, tu nie można oczu zamydlić i jeżeli uczeń dobrze zrobi zadanie, to nie można tego zadania inaczej ocenić.

Ale co dziwniejsza, że według słów p. Oleśnickiego także i w gimnazyach ruskich lwowskiem i kołomyjskiem bardzo znaczny procent uczniów pada przy egzaminach wstępnych. Toć przecież Rusini sami tendencyjnie nie utrudniają wstępu dzieciom ruskim do gimnazyum! Więc widocznie gdzieś indziej leży przyczyna, czy nie w słabem przygotowaniu?

W gimnazyum stanisławowskiem egzaminowano po wakacyach 125 uczniów i tam niegodziwi Polacy przyjęli 123 uczniów, a tylko 3 mających wyżej lat 14-cie nie przyjęli!

To ma być dowodem tendencyjnego postępowania, aby utrudnić młodzieży ruskiej wstęp do gimnazyum!

Gdyby tak istotnie było, trzeba było mając kandydatów 125 reprobować 35, a nie za pomocą 3 reprobowanych utrudniać Rusinom wstęp, a puścić 122, takie postępowani byłoby istotnie naiwne.

Przeciwnie sądzę, że tam w Stanisławowie dano właśnie dowód wielkiej bezstronności przez to, że na 125 Rusinów tylko 3 odmówiono przyjęcia i to takim, których wiek rzeczywiście do pierwszej klasy się nie nadaje. Ja nie przyjmę Polaka do klasy

pierwszej mego zakładu, który ma więcej jak lat 14.

Również pomieszczenie gimnazyów ruskich jest bardzo liche, szczególnie pomieszczenie gimnazyum lwowskiego i tarnopolskiego ma być tak liche, że wychowankowie bursy na oczy chorują, w gimnazych ruskich nie ma sali rysunkowej, ani sali gimnastycznej.

Na pocieszenie p. Oleśnickiego powiem, że co do pomieszczenia szkół średnich panuje u nas zupełne równouprawnienie, nietylko gimnazya ruskie, ale także wiele polskich jest bardzo źle pomieszczonych.

Proszę się przypatrzeć gimnazyum II. niemieckiemu we Lwowie, gimnazyum V. we Lwowie, filii tego gimnazyum, przecież ich pomieszczenie urąga wprost XX. wiekowi, dalej gimnazym polskie w Brzeżanach ma niemożliwe umieszczenie, itd.

A więc tu tendencyi nie ma w tem złem umieszczeniu gimnazyów ruskich. Przyczyna prosta leży w tem, że Wysoki Rząd dla Galicyi jest nie bardzo hojny i gmachy rządowe dla gimnazyów w Galicyi nie rychło powstają. Powstają piękne budynki szkolne tylko tam, gdzie gmina te budynki wystawia, np. w Samborze powstał budynek kosztem gminy, w Drohobyczu również kosztem gminy, w Bochni tak samo kosztem gminy, w Jaśle tak samo.

Że nie ma sal rysunkowych, to na pocieszenie p. Oleśnickiego powiem, że nawet w nowych gmachach tylko wyjątkowo są sale rysunkowe i gimnastyczne.

W gimnazyum lwowskiem, gdzie jestem dyrektorem, mam wprawdzie salę gimnasyczną, ale tak lichą, że z urzędu ją zamknięto i od 2 lat już jej nie używa, ani gimnazyum Franciszka Józefa, ani też sąsiednia szkoła realna, bo sala nie jest do użycia.

Dalej narzekał p. Oleśnicki, że w gimnazyach ruskich jest mało rzeczywistych nauczycieli, mimo, że wielu profosorów Rusinów pracuje w gimnazyach polskich, i że możnaby ich przenieść do gimnazyów ruskich.

Najpierw trudno kogoś przenosić, kto się wżył w stosunki miasta i grona, przemocą do innego gimnazyum, powtóre wiem to z doświadczenia, że dobrowolnie ruscy profesorowie jakoś niechętnie idą do ruskich gimnazyów.

A gdy Rada szkolna krajowa suplenta przenosi do ruskiego gimnazyum, do czego ma prawo, to suplent lamentuje bardzo. Że w ruskich gimnazyach jest dużo suplentów, to nie jest znowu wyjątkiem, bo tak samo jest w polskich gimnazyach. Niestety ilość posad rzeczywistych jest małą. Rząd wprawdzie co roku kreuje nowe posady, pięć, sześć, dziesięć, ale wobec tego, że co roku przybywa klas i zakładów nowych, jest to niewystaczającem.

Więc w każdem gimnazyum, tak polskiem, jak i ruskiem jest t. zw. „Supplentenwirtschaft“, jak się wyraził p. Oleśnicki. Że tak jest w istocie, tego dowodzą cyfry sprawozdania Rady szkolnej krajowej, na stronnicy 66. I tak np.: (*czyta*) „w Bochni jest rzeczywistych nauczycieli 15, suplentów 10, w Brodach rzeczywistych 12, suplentów 11, w Jarosławiu rzeczywistych 14, suplentów 10, w Nowym Sączu, rzeczywistych 16, suplentów 17, w Wadowicach rzeczywistych 10, suplentów“ 19 i t. d.

A więc cyfry te wykazują, że znowu nie ma tendencyi krzywdzenia narodowości ruskiej.

Jest stan bardzo smutny, godny pożałowania, który szkodę przynosi szkolnictwu, ale ten sam stan smutny jest zarówno w gimnazyach polskich, jak i ruskich.

Brak podręczników ruskich ma być również jedną z krzywd Rusinów.

Ależ Panowie! Podręczników dla szkół średnich nie wydaje przecież rząd; wydają je prywatni nakładcy, lub autorowie sami. Więc nie mogę się wydziwić, że Rusini profesorowie nie piszą tych podręczników, że jeżeli się nakład wyczerpie, nie wydają drugiego nakładu, a powiem w sekrecie, że jest to wcale niezły interes pieniężny. Żądają posłowie Rusini, ażeby przy Radzie szkolnej krajowej była stała komisya dla podręczników ruskich. Ależ komisyi takiej dla podręczników polskich niema. Czy Rusini potrzebują niańki dla wydawania podręczników, czy na to nie stać ich i bez takiej komisyi? Ten zarzut zatem nie ma żadnej racyi, niech Rusini podręczniki piszą, drukują a brakowi podręczników zaradzą i jeszcze im coś do kieszeni wpłynie.

Dalej żąda p. Oleśnicki, ażeby w każdem gimnazyum, nawet dla szczupłej liczby uczniów, był osobny katecheta ruski.

Moi Panowie! Pod tym względem rzeczywiście już żadnej krzywdy niema, bo np. we Lwowie w gimnazyum II. III. IV. i V. jest osobny katecheta ruski dla bardzo małej liczby uczniów,

(P. **Huryk**. *Ale tylko u Lwowi*).

A gdy już raz mowa o tem, to poruszę sprawę zakładu, którego mam zaszczyt być

dyrektorem. Od lat 30 w zakładzie tym nauki religii gr. kat. udzielało się w języku polskim a dzieje się to na mocy układu gminy Lwowa z rządem, który dając na ten zakład wspaniałe pomieszczenie, zastrzegła sobie, że we wszystkich klasach i dla wszystkich przedmiotów będzie język polski językiem wykładowym. I tak było lat 30 i było bardzo dobrze. Był na tym urzędzie bardzo zacny mąż, dziś już nie żyjący, ks. Onufry Łepki, czczony zarówno przez młodzież ruską i polską, a nawet izraelicką, jako prawdziwy ojciec i opiekun młodzieży, jako apostoł miłości i pokoju, i ręczę Panom, że kto miał zostać Rusinem, ten nim został mimoto, że się religii uczył po polsku.

Zarzut nielegalności łatwo odeprzeć, a to w ten sposób:

Ekscelencya metropolita halicki ogłosił list pasterski do Polaków gr. obrządku, wzywając ich, aby w swoim obrządku wytrwali, a zarazem wezwał duchowieństwo gr. kat., ażeby im w tem było pomocnem i przy udzielaniu religijnych posług używało języka polskiego. A więc najwyższa powaga kościoła gr. kat. stwierdza, że są Polacy gr. obrządku, a jeśli Panowie Rusini często twierdzą, że nasi rdzenni Mazurzy, koloniści, zruszczywszy się o tyle, że po rusku mówią, są Rusinami łacińskiego obrządku, to większe mamy prawo twierdzić, że istnieje znaczna liczba Polaków greckiego obrządku. Tych bardzo mało się przyznaje do narodowości ruskiej; jeżeli się zatem twierdzi, że każdy powinien pobierać naukę religii w swoim języku, toć właśnie słuszną jest rzeczą, ażeby ci Polacy greckiego obrządku uczyli się religii w swoim języku, t. j. polskim. A jeżeli, zdaniem mojem, bardzo mała liczba prawdziwych Rusinów, uczęszczających do gimnazyum Franciszka Józefa, chce pobierać naukę religii w ruskim języku, to mają przecie zupełną swobodę przenieść się do tych zakładów we Lwowie, do II-go, IV-go lub V-go gimnazyum, gdzie jest nauka religii po rusku wykładana.

Mogę panów zapewnić, że ci nieliczni uczniowie Rusini nie czują się wcale pokrzywdzeni, bo mówiłem z rodzicami i uczniami, którym z tem jest dobrze.

Tak było lat 30 i tak proszę Panów, pozostanie i nadal jako rzecz godziwa i legalna.

Dalej skarży się p. Oleśnicki, że młodzież ruska w gimnazyach polskich doznaje traktowania innego, niż polska, że im się rzuca w oczy z katedry zarzut prostactwa i niskiego pochodzenia, że zakazuje się Rusinom ruskiej modlitwy.

Gdyby się takie wypadki wydarzały, byłyby godne ubolewania i potępienia. Jestem pewny, że władza szkolna, gdyby się dowiedział o takich karygodnych przypadkach, najsurowiejby je skarciła.

Już to nieraz w tej Wysokiej Izbie wypowiedziałem, że szkoła, jak matka, powinna mieć równą miarę, równą sprawiedliwość i równe serce dla wszystkich uczniów bez różnicy narodowości i wyznania. Jeżeli się inaczej dzieje, to się źle dzieje.

Kolega Oleśnicki wspomina, że niegdyś działo się inaczej, że byli profesorowie Polacy dla Rusinów ojcami. Upewniam posłów Rusinów, że jeżeli dziś jest może czasem inaczej, to nie jest to regułą, lecz smutnym wyjątkiem.

Rzekomo pod wpływem dzienników polskich, szczególnie „Słowa Polskiego“ mają Polacy profesorowie tak nietaktownie i niesprawiedliwie postępować. Przypominam, że istnieje oprócz „Słowa Polskiego“ także „Diło“. Jeżeli lektura dzienników wywiera jakiś wpływ na profesorów, to odnosić się to może we większej mierze do lektury „Diła“, które prawie w każdym numerze ze swoich szpaltów zionie nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Więc nie „Słowo Polskie“, które wprawdzie propaguje obronę tego, co nasze, lecz nie głosi wojny przeciw Rusinom, ale raczej lektura „Diła“ ten wpływ szkodliwy wywierać może.

Jednakże nie wierzę, aby profesor gimnazyalny, człowiek światły, swój własny sąd mający, kierował się w swem postępowaniu czy według tego, czy innego dziennika.

Zresztą, moi Panowie, nie wszystko jest prawdą, co mówią i piszą.

Doświadczyłem tego na sobie. Był czas, kiedy „Diło“ otaczało mnie szczególnymi względami — i moje imię między Rusinami popularyzowało — donosząc w różnych numerach, jakobym bardzo krzywdził ruską młodzież i nadając mi wreszcie bardzo ładne nazwisko: „naczalnyk samborskych Rusynoidiw“, chociażem nigdy ani w szkole, ani poza szkołą żadnej krzywdy Rusinom nie wyrządził.

To przytaczam nie dlatego, ażeby „Diło“ się o tem dowiedziało, lecz ażeby posłowie ruscy wiedzieli o tem, bo i tu, jak wiem z ust jednego z nich, krąży o mnie opinia, że jestem takim „Rusinoidem“.

A na dowód tego, jak postępowałem wobec ruskiej młodzieży, mogę przytoczyć bardzo krótki ustęp z mowy, którą mnie pożegnał uczeń Rusin w imieniu

swoich kolegów i w odpisie mi tę mowę na pamiątkę dał.

JE. p. Marszałek pozwoli, że odczytam ten krótki ustęp w oryginale: (*czyta*)

»Wasze stanowysko buło tym trudnijsze, szczo bułyśte nastojatełem gimnazyi o riżnorodnoj narodnosty. W nynisznych czasach, czasach nenawysty i narodnych antagonizmiw, ne jest i gimnazyja, sej rozsadnyk kultury wilna wid seho neduha naszych czasiw. Odnakoż wy pry kożdij nahodi napomynały nas i zaochoczuwały do wspilnoj praci w koryst' naszych narodiw i do bratnoj wzaimnoj lubwy. Zawdiaky semu jest' nasza gimnazya może odynokoju, w kotrij sia nenawyst' maje najmensze miścia. A koły miż ruskoju mołodiżeju a odnoju jej frakcyjeju wybuchła nenawyst' i worożnocze, to Wy mudrym swoim postupowaniem doprowadyły do seho, szczo miż namy nastała zhoda i myr".

Nie na chwalbę swoją to przytaczam, tylko na dowód, że nie zawsze wszystko jest prawdą, co się pisze, a upewniam posłów ruskich, że tak, jak ja postępuję, postępuje również większość bardzo znaczna dyrektorów i profesorów Polaków.

Jeżeli gdzieś się dzieją nadużycia, to nie można ciskać za jednostkę zarzutu nietaktowności i niesprawiedliwości na ogół polski, karcić należy takie wybryki poszczególnych nauczycieli, ale nie wolno obwiniać całego społeczeństwa za winy jednostek.

Nie chcemy wprawdzie dać niczego, co jest nasze, ale też nie chcemy zabrać niczego, co jest wasze. I ten Wysoki Sejm i cała polska społeczność z pewnością zaspokoi kulturne potrzeby Rusinów w miarę potrzeb rzeczywistych, jednakże pamiętać należy, że kultury się z dziś na jutro nie buduje, że do niej trzeba dążyć krokiem rozumnym, celowym, ale nie bardzo nagłym.

A teraz schodzę z tego pola polemicznego w tem przekonaniu, że jeżeli może nie wszyscy posłowie ruscy, to przynajmniej część ich uzna, że wywody moje polegają na rzeczywistej realnej podstawie, że cyfry cyframi odparłem, że odnoszę się do szkół ruskich bez uprzedzenia a zapewniam jeszcze raz posłów ruskich, że niema najmniejszej tendencyi krzywdzenia w jaki sposób ruskich dzieci.

A teraz skończywszy z polemiką, kilka skromnych uwag rzeczowych. Co roku w dyskusyi, która się toczy w komisyi szkolnej występują na pierwszy niemal plan dwie sprawy. Oto obywatele posłowie, którzy tu zasiadają, patrząc z obawą na nadmierną frekwencyę naszych szkół, na wzrost tej frekwencyi niemal coroczny, patrzą okiem pełnem troski w przyszłość, do czego to doprowadzi. Powiadają, że, ponieważ chodzi do szkół średnich prawie wyłącznie młodzież uboga, która szuka w szkołach chleba, co będzie, gdy dla tych wszystkich młodych ludzi państwu zebraknie posad? A z tą kwestyą łączą się dwie inne, a mianowicie kwestya małej ilości szkół średnich w naszym kraju i kwestya sił nauczycielskich.

Ja obawy te o przyszłość młodzieży podzielam tylko w części. Pragnąłbym bardzo, ażeby gimnazyum nie było wyłącznym środkiem kształcenia młodzieży, bardzo bym pragnął, ażeby młodzież nasza polska i ruska szukała także innego wykształcenia, któreby sposobiło do życia praktycznego i produkcyjnego. Ale jak powiedziałem, tylko w części te obawy podzielam, bo jestem pewny, że każde złe samo się leczy, że jeżeli jakiś prąd niezdrowy czas pewien trwa, musi się odwrócić samą siłą faktów. Rozumu na świecie zanadto nigdy nie było.

Jeżeli ta młodzież skończywszy szkoły średnie, nie będzie miała chleba w urzędach i na posadach, to samą siłą faktu zwróci się na inne pola zajęć, zajęć produkcyjnych a gdy nie będzie tych zajęć, to swoją inteligencyą ona sobie je stworzy.

Wskazuję na Królestwo Polskie, gdzie Polacy nie mają przystępu do urzędów i do posad a mimo tego kończą szkoły średnie, — prawda, że tam ilość uczniów mniejsza — a liczne ich rzesze idą do banków, kolei, do przemysłu i chociaż się do tego nie sposobili, są tam pracownikami bardzo praktycznymi. (*Głosy*: *doskonale*).

Ta obawa o los tej przyszłej generacyi każe szukać jakichś środków zaradczych i powiada się:

„Zakładajmy inne szkoły, a więc wyższe jakieś szkoły wydziałowe i handlowe, rolnicze i przemysłowe".

I w tem jest właśnie błędne kółko, bo żadna szkoła fachowa nie stworzy fachu, żadna szkoła przemysłowa, przemysłu, żadna handlowa, handlu. (*Głosy*: *Doskonale*).

Proszę Panów policzyć, ilu kupców lwowskich potrzebuje w kantorze fachowego człowieka, a da się to zrobić na palcach jednej ręki. Większa część tych kupców i przemysłowców lwowskich proste księgi handlowe sama sobie prowadzi.

Mamy we Lwowie i w Krakowie szkoły handlowe, mamy kilka niższych takich szkół

na prowincyi i na obecne potrzeby, mojem zdaniem, to wystarcza.

Ja się bardzo obawiam, że gdy stworzymy te nowe typy szkół, które mają odprowadzać młodzież od gimnazyów, to najpierw tego celu nie osiągniemy, bo do tego potrzeba inoych środków, a powtóre, że ta młodzież, która te szkoły skończy, będzie także bez chleba — i będą dwie kategorye ludzi bez chleba. Jedna takich, którzy się nie uczyli łaciny i greki i druga takich, którzy się uczyli czego innego.

Proszę ojcu nie brać za złe, że nie posyła dziecka do szkoły przemysłowej, jeżeli nie ma pewności, co to dziecko po jej ukończeniu będzie robić.

Stwórzmy np. szkoły garbarskie, bardzo pożądane, bo miliony się wydaje za granicę za garbowanie skór. Pytam się, gdzie po skończeniu takiej szkoły młodzieniec pójdzie, gdzie jest garbarnia wielka lub huta szklana? Bo dwie cukrownie galicyjskie i kopalnie nafty, nie pochłoną wszystkich tych młodzieńców.

Powiada się: „zakładajmy szkoły rolnicze“.

Mamy szkołę rolniczą w Czernichowie, ale tak ładnie urządzoną, że chociaż kosztuje wielkie sumy pieniężne, to tylko małą ilość uczniów może wykształcić, bo przy szkole jest internat i nie wolno uczniom mieszkać poza internatem. Wskutek tego ta jedyna w kraju szkoła rolnicza średnia odmawia co roku przyjęcia 20—30 uczniom uzdolnionym.

A więc nawet te szkoły, które są, nie spełniają swego zadania.

Powrócę jeszcze do tego przy sprawozdaniu Wydziału o szkołach rolniczych. Na te obawy, żeby niezbyt wielu uczęszczało do szkół średnich, ja nie widzę środków. Ale o jedno się obawiam, ażeby nie kończyły gimnazyów miernoty, ażeby rzeczywiście wychodziła prawdziwa inteligencya, prawdziwy kwiat młodzieży.

Powtórzę to, com mówił w komisyi szkolnej i co znajduje się w sprawozdaniu tej komisyi poruszone, powtórzę rzecz bardzo w moich ustach może niepopularną, ale prawdziwą, oto że klasyfikacya powinna być rozumniejsza, ściślejsza.

Nie powiem, żeby klasyfikacyą wstrzymywać napływ do gimnazyów, ale chciałbym, żeby ona powstrzymywała wychodźenie z gimnazyów niedowarzonych głów. A inaczej nie będzie, gdy z góry nie powieje wiatr, ażeby przez sito nieco cieńsze przesiewać, bo jeden zakład, jedna szkoła tego robić nie może.

Już mówiłem o budynkach, w których się mieszczą szkoły średnie i jeszcze raz do tego wracam z usilną prośbą do władz krajowych, ażeby tam gdzie należy, najusilniej się starały, by młodzież nasza ruska i polska w szkołach ruskich i polskich nie niszczyła swego zdrowia w wielu bardzo licho pomieszczonych zakładach.

Wysoki Sejm w tym kierunku już niejednokrotnie swoje życzenie wyraził, ale — jak w innych sprawach, tak i w tej, rząd wysoki jest wprost obojętny.

Bardzo ważną sprawą dla rozwoju szkolnictwa jest ciało nauczycielskie. Szkoła nie stoi ani systemem, ani podręcznikami, ani nadzorem szkolnym, szkoła stoi profesorem, ten jest alfą i omegą całego prowadzenia. Bo profesor zły wypaczy i system dobry i dobry podręcznik, a dobry przy złym nawet systemie i złym podręczniku, osiągnie dobry skutek.

Otóż był czas, że tych sił nam brakło, żeśmy musieli brać co było pod ręką, a więc prawników niedowarzonych, medyków nieukończonych i im naukę powierzać.

Teraz nastały inne czasy. Ponieważ popyt powiększył się, więc się podaż także powiększyła i to nawet może ponad zapotrzebowanie, ale się powiększyła tylko podaż suplentów, natomiast sił egzaminowanych jest jeszcze niestety zawsze za mało, tak że władze nie mogą wszystkich posad obsadzić. A chociaż się ułatwia młodym ludziom zdawanie egzaminu przez urlopy i stypendya, egzaminowanych sił jest za mało. Rzecz się nie poprawi, dopóki nie zmienimy systemu egzaminów na wszechnicach. U nas się często dla doktryny rzecz poświęca.

Jest doktryna wolności uczenia się i nauczania i dla tej doktryny poświęca się tak ważny cel, jak przygotowanie dobrych sił nauczycielskich dla szkół średnich, bo kształcimy na wszechnicach samych tylko uczonych a niema tam szkoły dla profesorów szkół średnich. Zamiast podzielić egzamin i powiedzieć: „Masz tego a tego słuchać, jeżeli chcesz być tym a tym, musisz zdać jeden egzamin po dwóch latach, a znowu po dwóch latach drugi, a wtedy pójdziesz do szkoły“ — wykłada się swobodnie, co się komu podoba. Na swobodę się godzę, bo uniwersytet ma być istotnie zakładem „liberarum artium“, ale równocześnie powinien być jakiś przymus dla tych, ktorzy nie na uczonych się kształcą, lecz na profesorów szkół średnich, nie broniąc im obok rzeczy

obowiązkowych, słuchać także innych, dla własnego wykształcenia. I rzecz się dzieje taka, że podczas, gdy młody prawnik, młody medyk bodaj udowodnił, że teoryę jakąkolwiek posiadł, to do szkoły średniej przychodzi młody człowiek, który nie daje żadnej gwarancyi ani co do wiedzy teoretycznej, ani praktycznej, a kwestya jest nawet, czy grając cztery lata w bilard, zamiast się uczyć, nie zapomniał tego, czego się nauczył w szkole średniej.

I takim młodym ludziom, wprawdzie nieraz niepozbawionym wcale dobrej woli, pilności i sumienności, powierzamy ten najdroższy nasz skarb, młodzież naszą!

Nic dziwnego, że potem są narzekania, często słuszne.

Mówi się bardzo dużo o tem, że nie kształci się tej młodzieży na wszechnicy w sztuce uczenia, a ponieważ nie ma odpowiedniej do tego celu szkoły, więc zamiast kawy, daje się cykoryę, surrogat. Surrogatem tym mają być dwa gimnazya, jedno we Lwowie, drugie w Krakowie, w których co roku 5 lub 6 młodych ludzi lekcyom się przysłuchuje. Ja jednak jeszcze raz podniosę myśl prostą i praktyczną, żeby kandydaci szkół średnich uczęszczali w ostatnim roku do seminaryów nauczycielskich i do szkół ludowych na lekcye. Tam jest metoda wyrobiona, jest może trochę balastu, ale rdzeń zdrowy i zdaje mi się, że młody człowiek, przysłuchując się lekcyom wzorowym u wytrawnych nauczycieli ludowych, odniósłby wielką korzyść, a rzecz ta jest tem godniejsza uwagi, że nicby nie kosztowała, bo szkół ludowych mamy dość i we Lwowie i w Krakowie. Jest bardzo wielki skok od szkoły ludowej do gimnazyum, od metody tam może przesadnej do braku metody, i bardzo wielu uczniów klasy pierwszej i drugiej, tylko dlatego z nauką rady dać sobie nie może, że metoda uczenia u ich młodych nauczycieli chroma.

Drugą kwestyą, która zawsze zajmuje komisyę szkolną i Wysoką Izbę, jest częsty zarzut społeczeństwa, prasy i ludzi poważnych, że młodzież nasza szkół średnich często idzie na bezdroża, że nawet mundury nie ochraniają jej od chodzenia po ścieżkach zakazanych.

I często wini się szkołę, że nie wychowuje, że szkoła temu nie zapobiega. Otóż proszę łaskawie zważyć, że szkoła nasza w obecnym ustroju, przy tej nadmiernej ilości uczniów, wychowawczo może działać tylko w nader skromnym zakresie. Proszę zważyć, że uczeń szkoły średniej jest pięć godzin w szkole, a oprócz szkoły wychowuje go społeczeństwo, wychowuje go gazeta, złe książki, wychowują go złe przykłady na świecie, wychowuje go teatr, i te wszystkie inne czynniki tak przemożnie działają przeciwko szkole, że szkoła rzeczywiście nie może im zrównoważyć, zwłaszcza, że ani dyrektor nie może znać uczniów, gdy ma ich 600 lub 700 w zakładzie, ani profesor mając trzy godziny tygodniowo w jednej klasie, mając obszerny przedmiot do wyczerpania, nie znając indywidualności poszczególnych uczniów, nie może się poświęcać ich wychowaniu.

Tutaj powinno działać całe społeczeństwo. Niestety, gdy ludzie widzą, że młodzieniec wykracza poza szkołą przeciw przepisom nieraz w bardzo rażący sposób, brak im odwagi do skarcenia młodzieńca. Tutaj każdy ojciec, każda rodzina powinni się czuć jako jedność ze szkołą i zamiast ją krytykować, nieść jej serdecznie pomoc.

Komisya szkolna zajmowała się także bardzo obszernie sprawą teatrów i uznała niemal jednogłośnie, że dzisiejszy teatr przestał być szkołą języka i obyczajów, że dzisiejszy teatr bardzo rzadko daje sztuki takie, któreby można młodzieży polecać, a często takie, które trzeba jej odradzać. Komisya szkolna nie podaje w tym względzie środków, w swojem sprawozdaniu, pozostawia to Radzie szkolnej krajowej, która będzie się starała jakieś środki godziwe obmyślić. Środki te — już teraz się zastrzegam — będą w miastach małych wystarczające, w wielkich miastach bardzo trudne do przeprowadzenia; mimo to jestem tego zdania także, że nie można dlatego, iż rzecz jest trudną, rąk opuszczać i nie robić nic.

Ponieważ dyskusya szkolna jeszcze się pewnie potoczy, więc kończę na tem a zastrzegam sobie prosić o głos jeszcze raz, jeżeliby rzecz jakaś albo wyświetlenia, albo sprostowania potrzebowała, a kończę tem zapewnieniem, że nauczycielstwo szkół średnich, dyskusyę szkolną w Sejmie śledzi bacznie, że rozważa każde słowo, które tutaj pada z ust reprezentantów kraju i wedle możności i sił do rad ich i wskazówek stosować się będzie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Przedewszystkiem niech mi będzie wolno złożyć jak najgorętsze podziękowanie komisyi szkolnej i jej czcigodnemu sprawozdawcy, że w sposób tak jasny, stanowczy

i dobitny upomina się o wykonanie rezolucyj sejmowych, a przedewszystkiem o wykonanie tych rezolucyj, na których uwzględnienie Sejm tak długo czeka, a niestety dotychczas albo nie dostawał żadnej odpowiedzi, albo odpowiedź taką, której do wiadomości przyjąć nie może. Dotyczy to przedewszystkiem dwu rezolucyj — mianowicie zaprowadzenia nauki religii przy egzaminie dojrzałości i zaprowadzenia nauki historyi kraju rodzinnego, jako przedmiotu obowiązkowego w gimnazyach.

Pod tym względem od całego szeregu lat ponawiają się rezolucye, które obijają się jak groch o ścianę i pozostają bez żadnej odpowiedzi.

Jakkolwiek młodzież uczy się historyi polskiej, a duchowieństwo stara się bardzo gorliwie o podniesienie poziomu nauki religii, pytam się, jaki to wpływ pod względem pedagogicznym może wywrzeć na młodzież fakt niedostatecznego uwzględnienia tych przedmiotów, może gorszyć uczniów, że 2 przedmioty, z których jeden powinien być koroną nauczania, drugi ma największe znaczenie ze względu na wyrobienie charakteru przekonań, ze względu na patryotyczny i etyczny rozwój uczuć młodzieży, — że te 2 przedmioty najważniejsze, są traktowane w sposób nienależyty?

Od roku 1870, najpierw obcięto liczbę godzin nauki religii, potem w r. 1878 zniesiono religię, jako przedmiot obowiązkowy przy maturze, a wreszcie milcząco się na to zgodzono, że w niektórych krajach austryackich religii nauczają tak, jak poszczególnych innych przedmiotów, jak n. p. matematyki, albo gimnastyki, a nie zdołano się o to postarać, ażeby podnosiła cały system wychowania i była jego podstawą (*Bravo!*) — a u nas jedynie tylko tu i ówdzie gorliwie duchowieństwo albo zdrowa tradycya społeczeństwa wypełnia tę lukę.

Zarzut pierwszy dotyczy tylko pewnych tendencyj ustawodawstwa państwowego, tendencyj, które mam nadzieję ustały, ale pozostawiły po sobie pewne ślady w ustawodawstwie państwowem i nie pozostały bez pewnego wpływu na nasze stosunki.

Zarzut ten nie dotyczy Rady szkolnej krajowej, swoją drogą powinna była, jeśli nie raz, to kilka razy upomnieć się we Wiedniu o odpowiedź w sprawie rezolucyi sejmowych.

A nietylko redukcya nauczania religii i wykluczenie jej z egzaminu dojrzałości może młodzież demoralizować; gorszy ją słusznie postanowienie, w moc którego historyi polskiej nauczają jako przedmiotu nadobowiązkowego, jeżeli historą kraju rodzinnego, którego przeszłość znać jest obowiązkiem ucznia, traktuje się jako przedmiot drugorzędny, i jeżeli ten przedmiot nie ma w systemie szkolnym tego znaczenia, jakie mieć powinien, dla ucznia wniosek stąd bliski, że twórcy programu szkolnego nie przyznają temu przedmiotowi tego znaczenia, który mu się ze względu na potrzebę wyrobienia patryotyzmu w młodzieży słusznie należy.

W szkołach realnych już zaradzono temu, nie pojmuję przeto, dlaczego dotychczas o to samo gimnazya starają się bezskutecznie?

Inaczej dzieje się w innych państwach. W Prusiech, jak tylko uczeń przechodzi przez próg szkoły, przedewszystkiem zaczyna nauczyciel od tego, że w myśl szkolnego planu, uczy go historyi kraju rodzinnego, że się stara wyrobić w nim patryotyzm, że mu pokazuje wielkie obrazy bitw i chwil dziejowych i podobizny królów pruskich.

Daleki jestem od idealizowania systemu pruskiego, a jeszcze mniej tych ludzi, ktorych uczniom pruskim pokazują, a jednak muszę powiedzieć, że to wyrabianie patryotyzmu i rozbudzanie pojęć w pruskim systemie, jest rzeczą w zasadzie naśladowania godną.

Komisya szkolna w sprawozdaniu swojem zaznacza prawie corocznie jedne i te same żale; nie jest jednak bynajmniej winą tej, tak gorliwej komisyi, ani też Sejmu, że te same skargi ciągle się powtarzają.

Zapewne — są fakta takie, którym trudno zaradzić odrazu, dla których jednak czas przy pracy może być pewnem lekarstwem, ale są i takie, dla których obranie pewnego rychłego remedium byłoby koniecznem, a to od dawna było możliwem.

Przedewszystkiem zwrócę uwagę na wyczerpujące uwagi co do tego w sprawozdaniu Rady szkolnej:

„Jeżeli władze szkolne zaradziły na tego rodzaju objawy, to zrobiły dobrze, ale to nie wszystko. Ustęp o wychowawczem zadaniu szkoły wspomina o tej jednej stronie tego zadania, a jedyną ono nie jest wcale. Już w swojem zeszłorocznem sprawozdaniu wyraziła komisya zdziwienie, że ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej „nie dowiaduje się o stanie moralnym uczniów“, „że pragnęłaby więcej szczegółowej wiadomości tak o rozmiarach złego i o jego stopniu, jak o przedsięwziętych przez c. k.

Radę szkolną krajową środkach zaradczych".

To samo zdziwienie i to samo pragnienie musi Komisya wyrazić w roku obecnym — tylko z większym naciskiem. Są bowiem oznaki, są fakta, które każą wnosić, że stan moralny uczniów dobrym nie jest. Może być, i z pewnością jest dobry u wielu: ale złym okazuje się częściej, liczniej, niż w dawniejszych latach.

Komisya nie dowiadywała się, i zapytywała w roku zeszłym, „jak się zachowują i wykonują polecenia Rady szkolnej, tyczące zachowania uczniów poza szkołą". Obecnie znowu o tem nie dowiaduje się nic, a mniemanie jest rozpowszechnione, po części przynajmniej z pewnością uzasadnione, że uczniowie tych poleceń i przepisów nie trzymają się tak, jak powinni. Ścisłość w wykonywaniu obowiązków i w zachowaniu praw, przywiązanych do każdego wieku i obowiązku, jest podstawą i warunkiem wyrobienia charakteru w człowieku, a siły w społeczeństwie. Młody chłopiec, który w zachowaniu swojem, w swoich zabawach, nawet w swojem ubraniu, lekceważy przepisy szkolne, taki, choćby nie robił nic wyraźnie złego, robi źle, bo przez takie lekceważenie prawa i obowiązku, choć sam sobie wydaje się dziś śmiałym i dojrzałym, to na prawdę nie może dojrzeć nigdy.

Cóż dopiero, jeżeli taki młody chłopiec robi coś istotnie gorszego?

Jest zaś rozpowszechniona, z doświadczenia powzięta opinia, że młodzież szkolna nie rzadko lekceważy swoje obowiązki, uczęszcza do miejsc dla niej niestosownych, a niekiedy i do miejsc podejrzanych; że uprzejmości, względu i uszanowania dla starszych nie zachowuje, i wogóle poza szkołą często sprawuje się nieodpowiednio, niekiedy wprost źle. Komisya uważa za wskazane, by Rada szkolna krajowa zaleciła gronom nauczycielskim większą czujność nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą, a w pierwszym rzędzie włożyła ten obowiązek na gospodarzy klas, którzy w mniejszych miastach łatwo, a w większych jednak także choć w części wykonać go mogą.

Że złe wpływy dochodzą do młodych, krzywią ich umysły i ich sumienia, to niestety jest widoczne, choćby po tym symptomacie strasznym, którym są częste samobójstwa.

Jeżeli pomimo dwukrotnych przedstawień, Sejm nie dowiaduje się niczego o jednej z najważniejszych spraw, obawa jest uzasadniona, że w niektórych gimnazyach uczniowie nie trzymają się przepisów szkolnych, tak, jak powinni. A obok tego trudno przepomnieć, że może do pewnego stopnia razić, jeżeli po raz drugi Wysoki Sejm się o te objaśnienia upomina i jeżeli po raz drugi tych objaśnień nie otrzymuje.

Możebym wołał być pozbawionym tych tak skrupulatnie opracowanych statystycznych tabel, jakkolwiek statystyczne daty, jak n. p. daty odległości mieszkań uczniów szkół ludowych od szkół są bardzo potrzebne, ale już wolałbym w innym kierunku na polu statystyki poczynić pewne koncesye, a za to widzieć całokształt obrazu szkół i dokładne wiadomości o sposobie wykonania poleceń Rady szkolnej krajowej, tudzież wykonania poleceń inspektorów.

Nie chciałbym czynić zarzutów pro preterito, mam jednak nadzieję, że w przyszłości znajdziemy w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej nietylko wykaz cyfr i dat, i zestawienie suchych faktów, ale ujęcie tego ducha, jaki działa w gimnazyum, i poznamy stanowisko władz szkolnych wobec tego, tak zwanego ducha czasu, o którym się tyle mówi i pisze, a którego objawy, jak słusznie podnosi czcigodny sprawozdawca, nie zawsze dodatnio na szkołę oddziałują.

Jakie są postronne, uboczne przyczyny zwichnięcia wielu egzystencyi i licznych samobójstw, o których pisze Czcigodny Prezes Akademii Umiejętności w swojem sprawozdaniu, jakie wpływy działają na młodzież i jakich środków używa Rada szkolna, aby działanie wpływów zatrutych ubezwładnić?

Dalej mam nadzieję, że w przyszłem sprawozdaniu czytać będziemy wiadomość o wykonaniu rezolucyj Sejmu, w dotychczasowych sprawozdaniach brak mi bowiem dodatnich w tym kierunku wskazówek.

W ogóle potrzebne jest pewne wzmocnienie sił urzędniczych w Radzie szkolnej krajowej i to nie tylko w Radzie szkolnej, ale przy Radach szkolnych okręgowych, przy Starostwach.

Aparat nauczycielski niesłychanie rośnie, liczba uczniów się wzmaga. Na to nie ma środków, bo przecież nie możemy wzbraniać ubogim uczniom wstępu do szkół a numerus clausus w zasadzie bardzo pożądany, może wejść w życie jedynie po powiększeniu liczby gimnazyów i szkół realnych.

Aparat kontroli i inspekcyi w Radzie szkolnej krajowej i w Radach okręgowych

powinien wzrastać równomiernie ze wzrostem całego aparatu szkolnego. Dalej za błędne uważam zatrudniania inspektorów i dyrektorów takiemi zadaniami administracyjnemi, statystycznemi, w których podręczny urzędnik może inspektorów i dyrektorów wyręczać.

Niech inspektor i dyrektor przedewszystkiem robi to, czego pomocnik za niego zrobić nie może, t. j. niech się przedewszystkiem odda pedagogicznemu kierunkowi szkół.

Niech się przedewszystkiem inspektor zajmuje nadzorem szkół a dyrektor moralnym i pedagogicznym kierunkiem młodzieży. Do administracyi i statystyki powinien wszędzie inspektor i dyrektor dostać potrzebną pomoc, patrzeć zaś się powinien inspektor nietylko na poszczególne drzewa i oceniać rezultat wychowania, nietylko na podstawie aktów urzędowych i numerów, ale objąć wzrokiem cały las wpływów, którym ulega młodzież, powinien objąć wzrokiem całe szkolnictwo i oceniać to szkolnictwo w łączności z tymi prądami, które na to szkolnictwo od działują.

P. Olesnicki w swojem wczorajszem przemówieniu powiedział, jakoby Jego Ekselencya Pan Namiestnik w przemówieniu na pierwszem posiedzeniu Sejmu w r. 1905, wypowiedzianem, miał się wyrazić, że za wiele uczniów uczęszcza do gimnazyów.

Tego o ile sobie przypominam Jego Ekscelencya Pan namiestnik nie powiedział. Pan Namiestnik powiedział jedynie tylko, że podział uczniów pomiędzy poszczególne szkoły jest nierówny, że liczba uczniów gimnazyów nadzwyczaj rośnie, że zaś liczba realnych szkół przemysłowych, rolniczych, w ogóle fachowych i do warsztatów w porównaniu z liczbą uczniów gimnazyów jest stosunkowo małą.

A przyłączając się do zdania J. E. Pana Namiestnika — pragnąłbym również widzieć większą równowagę pomiędzy wykształceniem intellektualnem a wykształceniem charakteru, większą równowagę pomiędzy produkcyą materyalną młodzieży a umysłową, równowagę między pracą receptywną a produktywną. Pragnąłbym, żeby jak największa ilość młodzieży z wykształcenia szkolnego mogła korzystać. Ale równocześnie pragnąłbym widzieć większy odpływ młodzieży do szkół realnych, a pragnąłbym tego ze względu na dobrobyt kraju. Kraj nasz czekają ważne zadania na polu budowy kanałów, kolei, melioracyj i t. p. Jest nadzieja że i nam nasz budżet pozwoli w kraju roboty w szybszem tempie poprowadzić. A byłoby nad wyraz rzeczą przykrą i bolesną, gdyby brak inżynierów Polaków stał się powodem zwłoki w tych pracach, poszlibyśmy bowiem wówczas na rękę owym żywiołom we Wiedniu, które właśnie pragną powolnego tempa w tych robotach, głównie w tym celu, ażeby pieniądze na ten cel przeznaczone poszły gdzieindziej.

Dalej muszę otwarcie wyznać że jestem zwolennikiem sprawiedliwej, ale surowej klasyfikacyi. Nie dlatego, żeby młodzież od szkół średnich odstraszać, ale dlatego, żeby tę młodzież uchronić od wielkich rozczarowań i wcześnie przyzwyczaić do trudności życia.

Młodzieniec idzie do gimnazyum, robi sobie wielkie nadzieje na przyszłość, i rości sobie wielkie pretensye, tymczasem jakaż gorycz musi go opanować, gdy nagle w połowie studyów musi dla braku zdolności lub najczęściej z powodu braku hartu i silnej woli szkołę opuścić i objąć posadę dyurnisty! Temu może zapobiedz tylko surowa klasyfikacya przy egzaminach wstępnych i w pierwszych klasach. Dalej jestem zwolennikiem surowej klasyfikacyi także i dlatego, że ułatwianie wszystkiego dziecku, jest bardzo złym środkiem pedagogicznym. Anglik nigdy nie prowadzi małego dziecka za rękę, ale każe mu o własnych siłach chodzić, a chociaż ono czasem upadnie i potłucze się, wyrabia sobie przez chodzenie o własnych siłach muszkuły i zaradność.

Tak samo pragnąłbym, ażeby w gimnazyach mniej dawano młodzieży wiadomości encyklopedycznych, ażeby ją uwolniono od całego balastu wiadomości czysto pamięciowych, które średniem wykształceniem nie są, a głowę zawracają, za to więcej jednak należałoby kształcić wolę, energię i samodzielność myśli, inicyatywę i sumorzutność poruszeń. (*Brawa*).

Byłoby niezaprzeczenie błędem bronić ubogim dzieciom wstępu do szkół — o tem jednak nie ma mowy, owszem ułatwia się im to zapomocą stypendyów, trzeba też uznać, że młodzież uboższa podejmuje często wysiłki prawdziwie heroiczne, ucząc się dobrze o chlebie i kartoflach. O ile jednak ubogim a zdolnym i pracowitym należy ułatwiać naukę w szkołach średnich, o tyle też utrzymanie w gimnazyum całego szeregu ludzi, którzy z powodu braku zdolności lub pilności gimnazyum nie kończą, a z którymi społeczeństwo potem nie wie począć, tworzenie ludzi, którzy dużo piszą a mało myślą, wogole tworzenie jednostek, które są tylko ciężarem dla społeczeństwa, byłoby błędem, bo społeczeństwo potrzebuje czynnej pracy

młydzieży, a ciężary egzystencyi nieproduktywnych i okaleczonych znieść nie może.

Pragnąłbym dalej zwiększenia frekwencyi w szkołach rolniczych i przemysłowych. Pod względem rolnictwa czas złoty minął i teraz jedynie fachowa wiedza rolnicza może nam dopomódz w walce konkurencyjnej. Z żalem jednak konstatuję, że u nas wielu właścicieli ziemskich nie daje pod tym względem dobrego przykładu i nie kształci dostatecznie swych synów w rolnictwie.

Dzieci właścicieli ziemskich często wychodzą ze szkoły średniej i z Uniwersytetu zupełnie nieprzygotowane, bez odpowiednich fachowych wiadomości na polu rolnictwa, a potem często po innych próbach na ronictwie kończą i rozpoczynają odrazu bez przygotowania na roli gospodarować i robią niebezpieczne improwizacye i eksperymenta na własnej skórze.

Potem pragnąłbym jak największej liczby techników dla naszego przemysłu fabrycznego, byłoby to życzenie, azeby wszyscy którzy się nim zajmują, mieli dostateczne wykształcenie teoretyczne i praktyczne. We wieku, w którym rzemieślników wybierają na reprezentantów republik, uważam za skoszlawienie myśli demokratycznej, jeśli jakto się u nas często dzieje, za wykształconego człowieka i równouprawnionego pomiędzy wykształconymi uważa się tylko takiego, który zdał maturę, rzemieślnik bowiem, który wytwarza wzorowe wytwory, który przemysł łączy często ze sztuką — i który umów dotrzymuje, jest przecież bardziej wykształconym i pożytecznym dla kraju człowiekiem od dyetaryusza, dyurnisty a często i od biurokraty. Jestto spaczenie myśli demokratycznej, bo praca fizyczna nikomu nic nie ujmuje, przeciwnie praca fizyczna poparta fachowem wykształceniem człowieka podnosi i uszlachetnia! (*Huczne brawa*).

Pensum naukowe w Anglii jest stanowczo mniejsze jak u nas. Anglik np. nie zna tak dobrze geografii, jak nasi uczniowie. Wiadomo przecież, że Palmerston dopiero jak został ministrem kolonii prosił sekretarza ministerstwa, żeby mu pokazał na mapie, gdzie te kolonie leżą? o historyi Persów Fenicyan i Medów w Anglii nic nie uczą, ale zato posiada Anglik produkcyjną i wytwórczą siłę i hart ducha, i zna historyę życia. Gdy porównuję u nas n. p. urzędnika, który przeniesiony na prowincyę musi usłyszeć lament i desperacye małżonki i sam narzeka, że nie może zostać we Lwowie i zaraz wysyła cały szereg ciotek do przełożonych z prośbą, aby mógł pozostać we Lwowie z urzędnikiem angielskim, który pojąwszy młodą bogatą i urodziwą żonę, zaraz po ślubie wyjeżdża do Indyi, gdzie przecież szerzą się niebezpieczne i zaraźliwe choroby i czyni to z odwagą do życia, z poczuciem obowiązku i bez szemrania, to trzeba uznać, że porównanie nie na naszą przypada korzyść. Patrząc się na to czułem też nieraz zazdrość, a to tembardziej, że naród pozbawiony samodzielnego politycznego bytu powinien w dwójnasób krzepić hart ducha i nie ulegać pewnej zniewieściałości, miękkości.

(*Brawa*).

I jeszcze jedno. Zdaje się często młodzieży, że protekcya jest wszechwładna. Tak nie jest. A gdyby tak było, uważałbym odwoływanie się do protekcyi ze strony młodzieży za niezdrowy objaw; takie postępowanie o kulach i brak wiary we własne siły, staje się także przyczyną wielu rozczarowań.

Protekcya dla zdolnych uczniów i urzędników jest zbyteczna, dla niezdolnych zaś jest albo bezskuteczną i staje się potem przyczyną rozczarowania, albo też w rzadkich wypadkach skuteczności bywa szkodliwą dla społeczeństwa, czyniąc je ofiarą niedołęstwa.

Chcąc jeszcze zwrócić uwagę na potrzebę równowagi pomiędzy wychowaniem intellektualnem a fizycznem młodzieży, przypomnę w tym względzie pewne słowa z Xenofonta wypowiedziane przez Sokratesa: (*czyta*).

„W żadnej walce, w żadnym akcie życia nie pożałujesz, że ćwiczyłeś ciało. A nawet w tych funkcyach, w których zdaje ci się, że ciało ma mało udziału w pracy umysłu, każdy wie, że myśl popełnia dlatego wielkie błędy, że też ciało jest często niedołężnem.

Pragnąłbym zatem, ażeby młodzież nasza, która potrzebuje powietrza, przestrzeni i słońca, miała dość czasu na częste ćwiczenia gimnastyczne. Cieszę się że w tym kierunku jest już pewien dość znaczny postęp.

Również cieszę się z tego, że zaprowadzono zabawy dla młodzieży. Są one bardzo ważnym środkiem pedagogicznym, bo odświeżają umysł a potem dają profesorowi, który w tych wycieczkach i zabawach powinien brać udział, możność poznania dokładnego ucznia.

Profesor powinien nietylko zdawać sobie sprawę z tego, czego uczeń się nauczył,

ale też powinien znać przekonania, ucznia i jego zapatrywania religijne, narodowe, i społeczne, powinien obcować z uczniem nietylko w szkole ale i w domu i na wycieczkach, powinien być nietylko mentorem, ale ojcem, (*głosy*: *bardzo słusznie*) i starszym bratem młodzieży. Muszę tu wspomnieć o tak zasłużonym i przez kilka pokoleń powszechnie ukochanym profesorze a obecnie dyrektorze p. Próchnickim, który serdecznie młodzież ukochawszy, ojcowskiem postępowaniem i serdeczną troską o kierunek młodzieży przyczynił się do wyrobienia patryotyzmu w kilku pokoleniach.

Zasługi i w ogóle dobroczynnego wpływu tego czcigodnego profesora, koło których trudno przejść nie uchylając wdzięcznie czoła przemilczeć mi nie wolno; pracy jego bowiem zawdzięcza ustalenie zasad kilka pokoleń.

Trudno mi również pominąć zaznaczenei potrzeby pauz po każdej godzinie; kiedy poseł mówi godzinę robi się próżnia w tej sali, panowie są zmęczeni a jednak mamy tu do czynienia z posłami, którzy pokończyli swe studya, z ludźmi dojrzałymi. Nie biorę też tego za złe młodemu człowiekowi, że po godzinie nauki jest zmęczony i pragnąłbym, aby te pauzy były nienaruszalne. Często bowiem jeden profesor, nie kończąc w swoim czasie wykładu urywa parę minut z pauzy a drugi przychodzi o swoim czasie i pauza znika — a zdaje mi się, że jest ona dla odświeżenia umysłu i pewnego wypoczynku konieczną.

O reformie szkolnej mówić, nie będę, bo nie zalecono w roku bieżącym jej potrzeby, nie mam powodu o niej mówić. Zanim jednak o reformie szkolnej mówić się będzie, niech mi będzie wolno powiedzieć parę słów o warunkach niezbędnych tej reformy a mianowicie o wykształceniu nauczycieli.

Do pewnego stopnia może bowiem przejąć niepokojem rodziców ta wielka liczba suplentów nauczycieli nietylko w ruskich gimnazyach, o czem mówił p. Oleśnicki, ale też i w polskich.

Często bardzo młody człowiek, który nie zdawał innych egzaminów, prócz kolokwiów, który jest w tych latach, w których się zwykle przechodzi przez tak zwaną Sturm- und Drangperiode (przepraszam, że używam niemieckiego wyrazu), w których się jest też dość pochopnym i wrażliwym na radykalne prądy, ten człowiek ma sobie oddane dzieci do kierunku często zupełnie samodzielnego, albowiem często gospodarz klasy nie ma czasu dawać wskazówek suplentowi, a dyrektor w mniejszych gimnazyach, nie mając pomocy administracyjnej, również nie jest w stanie kierować suplentami, a tak zwany czas próby suplenta w gimnazyach często pozostaje na papierze.

Stąd pozwolę sobie zalecić tworzenie internatów dla kandydatów nauczycielskich. O ile wiem, próby w tym kierunku już zrobił JEminencya najprzewielebniejszy ks. kardynał Puzyna, a dalszych prób w tym kierunku pragnąłbym. Tych kandydatów nauczycielskich powinniśmy otoczyć jak najzdrowszą atmosferą i wogóle wszystkiem, co w dziedzinie moralnej i intelektualnej jest najszlachetniejszem i najbardziej podniosłem.

Zwiedzając Oksford i Cambridge, patrzyłem z zazdrością, jak profesorowie z uczniami mieszkają razem w jednem kolegium, jak tam jedni i drudzy nie potrzebują myśleć o rosole i sztuce mięsa, jak mają wszelkie wygody życia i mogą się wyłącznie poświęcić pracy, jak wieczorem mają pogadanki, w których młodzi ludzie mogą sprostować wybujałe i gorączkowe zdania, jak mają pod ręką wszystkie źródła naukowe, muzea i ogromny ogród. Nie byłem wprawdzie w francuskiej Ecole normale superieure i w szkole dla nauczycieli szkół realnych w Cluny, ale zdaje mi się, że ustrój dawniejszy w tych szkołach dostarczyłby w niejednym kierunku wzoru takiemu zakładowi specyalnemu dla kształcenia nauczycieli.

Nim to nastąpi, pragnąłbym zaprowadzić przynajmniej to, co zaprowadzono w Anglii, aby dla ukończenia studyów na uniwersytecie, każdy nauczyciel przechodził przez specyalny kurs pedagogii, przez seminaryum pedagogiczne na uniwersytecie.

Życzyłbym sobie również rozszerzenia praktycznych seminaryów nauczycielskich przy gimnazyach, w czem kraj nasz dał początek, pragnąłbym, aby większa liczba nauczycieli i kandydatów na nauczycieli z tych seminaryów korzystała.

Jakkolwiek nie czynię zupełnie zarzutów całemu stanowi nauczycielskiemu, jakkolwiek bardzo szanuję jego pracę i jestem wdzięczny za nią i błędem byłoby tak samo generalizowanie zarzutów jak i ryczałtowa pochwała tembardziej, że niejedno się dzieje, co niestety dziać się stanowczo nie powinno.

Sprawozdanie komisyi mówi o przeładowaniu młodzieży i zaprzecza jego istnieniu.

I w samej rzeczy w planach szkolnych nie ma zamiaru przeładowania młodzieży,

przeciwnie plany te może idą za daleko w ulgach, n. p. w ulgach co do matury, gdzie nieraz uczeń tylko zdaje kilka przedmiotów.

To mi się nie wydaje dobrem, bo to osłabia obawę przed maturą, która jest przecież pewnem compelle do nauki. Jeżeli mimo tych ułatwień jest przeładowanie, to najpierw dlatego po pierwsze, że niekiedy sposób udzielania nauki nie jest pod względem metody właściwym u powodu błędnych pojęć i niedostatecznego wykrztałcenia nauczycieli, po drugie z tego powodu, że często nauczycielowi zdaje się, że tylko jego przedmiotu nauczają, i że nie zwraca uwagi, że uczeń także i innych przedmiotów się uczy — a choć gospodarz klasy ma obowiązek zwracać na to uwagę, to jednak nie zawsze to czyni i samodzielność profesorów poszczególnych przedmiotów za daleko tu idzie, po trzecie dlatego jest przeciążona w niektórych okresach, że sam uczeń robi sobie niewłaściwy rozkład pracy, że oblicza kiedy będzie pytany — co w obec przepełnienia w gimnazyach jest możliwe — i uczy się w tedy tylko, jak ma być pytanym i wtedy dopiero przychodzi za wielka ilość materyału do pokonania. Z tych powodów pojawia się czasem przeładowanie.

Niech mi będzie wolno z całego serca przyklasnąć tym uwagom wielce szanownego sprawozdawcy komisyi, które dotyczą reformy nauczania religii. I tu pragnąć należy jak najszybszego załatwienia tej sprawy. Pragnąłbym przedewszystkiem — jeżeli profanowi wolno o tych rzeczach mówić, — a zapuszczam się w ten przedmiot z wielką nieśmiałością — innego sposobu nauczania katechizmu i jasnego wyłożenia etycznych konsekwencyi prawideł wiary, dalej postępowania od szczegółów do ogółu, od przykładu do reguły, a nie wychodzenia od abstrakcyjnych reguł; prowadzenie ucznia od konkretnych przykładów do abstrakcyjnych reguł łatwiej przyczynia się bowiem do zrozumienia przedmiotu nauki i do ustalenia jej w umyśle ucznia.

W ten sposób nauka katechizmu nie stanie się czysto mechaniczną i pamięciową, a choć niestety nie mam prawa zwiedzać gimnazyów, ale w szkołach ludowych przy egzaminach stwierdzić mogłem, że często jest ona pamięciową i mechaniczną.

Dalej z radością witam te uwagi sprawozdania, które żądają od książek szkolnych większego liczenia się z prądem wieku, pominięcia wielu mniej ważnych szczegółów historycznych, dania natomiast podstaw do zbicia tych zarzutów, które obecnie nieprzyjaciele kościoła przeciwko kościołowi podnoszą, i uwydatnienia zasług papiestwa na polu społecznem, około zniesienia pańszczyzny, niewoli itd. wogóle działalności papiestwa dobroczynnej dla całej ludzkości, której wyrazem są podniosłe przez obecnego Papieża Piusa X. za podstawę akcyi społecznej chrześciańskiego świata uznane bule Rerum novarum i de Conditione Opificum.

Tak w tym kierunku, jak i w innych rewizya planów i podręczników jest konieczną, niektóre podręczniki w dziedzinie nauki religii obecnie używane są przedawnione i pod względem pedagogicznym wiele pozostawiają do życzenia. A nie ufałbym w tej mierze własnemu zdaniu, gdyby mię w niem nie utwierdziły zdania ogłoszone przez poważnych i fachowych kapłanów. Już w sprawozdaniu Akademii Umiejętności z r. 1881 jest znakomity referat ks. Puszeta zalecający zmianę planów nauczania religii, a obok tego podnoszący potrzebę rewizyi podręczników. Nie zaprzeczam, że niejedno od tego czasu na tem polu zdziałano, ale wiele tak pod względem podręczników dla szkół ludowych, jak i dla gimnazyów pozostaje do zrobienia. Podzielam też w tym kierunku uwagi księdza Jougana i Pechnika w ich cennych rozprawach, oraz zdania wyrażone na dwóch zjazdach Katechetów i pragnąłbym jak najprędszego przemienienia ich w czyn.

Także pod względem jasności i przystępności zdaje mi się postęp pewien w podręcznikach jest konieczny.

Ośmielam się też zwrócić z pokorną prośbą do najprzewielebniejszego Episkopatu o nowe podręczniki w duchu poprzednich przez światłych kapłanów poczynionych uwag, a w tej mierze bis dat, qui cito dat.

Jeżeli już mowa o podręcznikach, to cieszyć się należy, że na polu propedeutyki filozofii jest pewien postęp. Naturalnie, że z początku musieliśmy się w seminaryach nauczycielskich i szkołach średnich posługiwać mniej lub więcej dobrymi przeróbkami niemieckich lub angielskich podręczników, teraz jednak już czas na podręczniki, któreby były samodzielniej zastosowane do charakteru narodowego i narodowej myśli, a które byłyby obok tego napisane jaśniej i przystępniej. Podręcznik liczyć się bowiem musi z przeciętnymi stosunkami, nie wolno mu liczyć na idealnego nauczyciela, bo ten nauczyciel nie zawsze jest idealny, a potem, bo on także z podręcznika często korzysta. Stąd ten, który układa podręcznik, powinien przewidzieć, że z tych podręczników będzie wykładał dobry i zły nauczyciel, a często

tam, gdzie jest zły nauczyciel, jest podręcznik jedyną podstawą nauki dla dziecka.

Pozwolą Panowie, że także i w drugim kierunku dotknę przemówienia JEx. P. Namiestnika wygłoszonego na początku sesyi sejmowej.

Niesłychanie zatrwożyła mię bowiem uwaga JEx. P. Namiestnika, że młodzież nowoczesnych języków dostatecznie nie zna, że rezultat pod względem nauki języka niemieckiego nie jest zadowalniającym i że z tego powodu trudno będzie młodzieży ze szkół wychodzącej znaleść posady po za krajem. Nie tylko tu o posady chodzi, ale chodzi o przyswojenie naszemu narodowi owoców tej intelektualnej i materyalnej pracy, na którą się inne narody złożyły, a pod tym względem nieznajomość języków obcych w łonie narodu naszego byłaby faktem ubolewania godnym.

Tak człowiek, który chce się uczyć, jak ten, który potrzebuje chleba, powinien mieć cały świat otwarty, a będzie go miał dopiero wtedy otwartym, jeżeli dokładnie sobie przyswoi obce języki.

Jeżeli chcemy czy w wojsku, czy w ministerstwach wiedeńskich zająć ważne stanowiska, do czego mamy niezbite prawo i obowiązek, jeżeli chcemy w Radzie Państwa bronić praw naszego narodu, jeżeli chcemy powstającemu przemysłowi wielkiemu krajowemu przyswoić zdobycze na tem polu, przez tych, którzy nas wyprzedzili wcześniej, uczynione i oszczędzić sobie działania po omacku i frycówek to powinniśmy się uczyć obcych języków i znać je.

W tym kierunku jest w niektórych szkołach potrzebna zmiana metody, a więc nie metoda t. zw. czysto gramatyczna, t. j. wersya i temat, ale przedewszystkiem nauczanie empiryczne za pomocą rozmów, i tworzenie w tym celu konserwatoryów.

Pod tym względem największy postęp zrobiła Belgia i osiągnęła rezultaty praktyczną metodą, którą specyalnie utworzony inspektor dla nauki nowych języków wprowadził w życie z wielkiem powodzeniem i skutkiem.

Rząd, który ma w tem interes, by synowie tego kraju umieli po niemiecku i znali obce języki, powinien przedewszystkiem powiększyć liczbę stypendyów dla nauczycieli i uczniów, którzyby mogli uczyć się obcych języków w innych krajach.

Niech mi wolno będzie jeszcze poruszyć jeden szczegół, dotyczący jednorazowej nauki. Za moich czasów chodziliśmy do szkoły od 8—11. lub 12, potem od 3—5. Rzecz naturalna, że pauza ta była spożytkowana, że ten miecz Damoklesa, egzaminu popołudniu wisiał nad nami i że każdy starał się do szkoły na 3 godzinę przygotować.

Teraz nauka jest jednorazowa, trwa do 1 lub 12. potem jest uczeń wolny jak ptak, wolno mu też często robić co chce, odkłada przeto naukę na rano, a potem niejednokrotnie rano mu się wstać nie chce i przychodzi do szkoły nieprzygotowany.

Co gorzej idzie zatem w niektórych miastach, a to nie tylko we Lwowie, osłabienie karności szkolnej. Jeśli uczniowi niwolno palić papierosów, uczęszczać do rozmaitych lokalów i t. d., to nie powinien tego robić, a on to nietylko robi, ale afiszuje się z cygarem z papierosem w pobliżu budynku szkolnego. Wychodzi ze szkoły i zapala papierosa, a to jest wprost urąganiem prawom szkolnym.

Wielu z tych uczniów będzie może kiedyś w życiu w tem położeniu, iż będą rozkazywać, każdy człowiek zaś, który chce umieć rozkazywać, powinien naprzód umieć słuchać (Głosy *słusznie*). Jeżeli szkoła słuchać go nie nauczy, to uczeń później w życiu będzie czuł słuszny żal do tej szkoły. (*Bravo*).

Jakkolwiek niezwykłem w Wysokiej Izbie wdawać się w konkretne fakta, które dotyczą karności szkolnej, bo mam w tej mierze zaufanie do Rady szkolnej krajowej i sądzę, że fakta te między nauczycielami a Radą szkolną krajową załatwiać się winne, nie naruszę — zdaje mi się — dyskrecyi, jeżeli powiem kilka słów o fakcie, o którym czyni wzmiankę sprawozdanie komisyi szkolnej. Ubolewania godny ten fakt wydarzył się w Krakowie w gimnazyum prywatnem żeńskiem.

Sprawozdanie komisyi nie podaje jednak żadnych objaśnień co do sposobu załatwienia tej sprawy przez Radę szkolną krajową, a pod tym względem opinii publicznej należy się pewne zadośćuczynienie.

Jest przeto obowiązkiem moim prosić Radę szkolną krajową o wyjaśnienie, jak Rada szkolna krajowa w tym wypadku postąpiła.

W jednem z gimnazyów żeńskich w Krakowie są obecnie bowiem dwa gimnazya żeńskie, — w jednem jak mówię z tych gimnazyów, którego koszta pokrywają z prywatnych funduszów — które niemniej jednak podlega nadzorowi Rady szkolnej, powstała scysya w gronie profesorów. Najpierw wbrew woli dyrektora narzucono mu nauczycielki,

potem zaś jedna z nauczycielek podczas modlitwy odwróciła się ostentacyjnie, czyli po prostu demonstrowała przeciwko modlitwie. Każdego człowieka, który podczas aktu religijnego innowiercy, czyli wyznawcy religii, w którą on nie wierzy, postępuje z brakiem uszanowania, każdego takiego człowieka nie uważam za człowieka cywilizowanego i mam o takim człowieku jak najgorsze wyobrażenie Chociaż bowiem nie wierzy w prawidła wiary innowiercy, ten wykwit jego ducha, którym jest wiara, to co tenże innowierca sam tak wysoko ceni, także i wyznawca innej religii stanowczo szanować ma obowiązek.

Cóż dopiero jeżeli to czyni nauczycielka, nauczycielka należąca nominalnie do tej samej wiary, jaką mają uczennice, jeżeli to czyni w gimnazyum żeńskiem, pomiędzy uczenicami, które kiedyś będą matkami, które kiedyś będą miały obowiązek tę wiarę w serca dzieci wszczepiać?

Jaki może być tego skutek?

Skutek ten, albo że złym przykładem demoralizuje się uczenice i że się je doprowadza do tego, że odwracają się od wiary, albo też inny skutek, a mianowicie ten, że uczenica widząc sprzeczność między tem co jej uczą w domu, a co widzi w szkole, zniechęca się do szkoły, buntuje się przeciw nauczycielkom i uczy się tę szkołę lekceważyć. Dalej oświadczyła nauczycielka ta w tem gimnazyum, że do kościoła nie będą uczęszczać.

Każdy człowiek, który stoi na stanowisku nauczyciela, ma obowiązki do tego stanowiska przywiązane i musi je wykonywać. Jeżeli też tylekroć mówimy o pewnej hypokryzyi wiary, która jest stanowczo potępienia godną, to jeszcze bardziej wstrętną, i bardziej niebezpieczną, bo zaraźliwą jest bigoterya niewiary, pewna afektacya pogardy dla obrządków Kościoła, która jest nietylko wielkim brakiem cywilizacyi, kultury i wychowania, ale przedewszytkiem złym przykładem.

Dlatego, skoro tego rodzaju fakta zaszły, ja muszę się zapytać Rady szkolnej krajowej, jak Rada szkolna krajowa w tych wypadkach postąpiła i w tym względzie byłbym Radzie szkolnej krajowej wdzięczny za jasną odpowiedź.

Przechodzę teraz do uwag szanownego p. Oleśnickiego. Przedewszystkiem z przyjemnością konstatuję, że na niektóre uwagi szan. posła zupełnie się zgadzam.

Tam, gdzie szanowny poseł mówi o złem umieszczeniu gimnazyów ruskich, zapatrywanie szanownego posła podzielam, dodam jednak, że należałoby też pomyśleć o lepszem pomieszczeniu nietylko gimnazyów ruskich, ale i polskich. A mogę skonstatować, że Koło polskie z najczcigodniejszym prezesem swoim na czele starało się i stara ciągle gorliwie o lepsze pomieszczenie gimnazyów tak polskich, jak i ruskich i niewątpliwie skutek tych starań będzie w przyszłości widoczny.

I z drugą także uwagą szan. posła zgadzam się, z tą mianowicie, że gimnazya powinny być zakładane w mniejszych miasteczkach, ponieważ tam profesorowie mogą lepiej znać i nadzorować młodzież.

Zgadzam się z tą uwagą, atoli pod jednym warunkiem, mianowicie: że profesor pamiętać będzie o tem, iż nietylko on wykonuje kontrolę nad życiem młodzieży — ale i jego czynności, jego życie i jego mowy wygłaszane przy rozmaitych sposobnościach podiegają też kontroli uczniów, którzy są zazwyczaj bardzo ciekawi.

Profesor powinien przy całej niezawisłości przekonań pamiętać o granicach, jakie mu w agitacyi wytyczył jego obowiązek zawodowy. Inaczej bowiem uczniowie spostrzegą sprzeczność pomiędzy tem, co profesor naucza w skole, a jego radykalnymi poglądami wygłaszanymi na zgromadzeniach i innych publicznych miejscach.

Profesor powinien przekonania swoje pogodzić tak z tem, co winien sobie i młodzieży, jak i z obowiązkami swego zawodu. (Brawa)

Szczerze żałuję, że p. poseł Oleśnicki, mówiąc o szkołach średnich, rzecz tę traktował jako kwestyę polityczną, jako „borbę“— a użył tego wyrażenia w przemówieniu swojem kilkakrotnie — że odwoływał się do tonu wojennego i sięgał do tradycyi Beresteczka! Żałuję, bo zdaje mi się, że niczem nie szkodzi się sprawie ruskiego szkolnictwa więcej, aniżeli odwoływaniem się do tego tonu wojennego i traktowaniem kwestyi szkół, jako kwestyi politycznej, jako kwestyi narodowej walki, jako kwestyi wojennej. (Brawa).

Szan. p. poseł nie będzie nas posądzał o brak poszanowania dla języka ruskiego, którym mówił nasz król Jagiełło, albo o brak uszanowania dla cerkwi ruskiej, a najlepszym dowodem tego poszanowania jest tyle cerkwi przez królów polskich na Rusi postawionych.

Szan. poseł zechce też uprzejmie przyjąć do wiadomości, że co do mnie, nie jestem przeciwnikiem gimnazyów ruskich jako

takich, ale jestem przeciwnikiem gimnazyów tak polskich jak i ruskich, w których uczniowie zajmują się polityką, zamiast się uczyć.

Jestem przeciwnikiem gimnazyów, w których uczy się nienawiści, i gdybym widział stwierdzony fakt, że w jakiemś gimnazyum polskiem nauczyciele Polacy albo uczyli nienawiści Rusinów, albo też krzywdzili Rusinów, najpierwszy wystąpiłbym przeciwko temu, bo mam przekonanie, że gimnazyum istnieje dla wyrobienia charakteru i dla nauki a nie po to, ażeby być szkołą nienawiści narodowej. (*Brawa*).

„Szkoła“ — powinna być szkołą zgody i pokoju, a nie areną walki; powinna być stopniem, po którym się wchodzi do coraz wyższej kultury; szkoła powinna być warsztatem pracy, ale nie miejscem wytwarzania sił do niszczenia pracy.

Sądzę też, że im bardziej gimnazya ruskie staną się warsztatami naukowymi, a nie gniazdami rozwoju rozmaitych fermentów, a nie zaprzeczam, że jest w tym kierunku pewien choć niedostateczny postęp, tem więcej, sądzę, Wys. Izba — nie mam wprawdzie prawa przemawiać w imieniu większości W. Izby, ale wolno mi przytoczyć własne zdanie, tem więcej Wys. Izba skłonną będzie do powiększenia liczby ruskich gimnazyów.

W tym celu jednak potrzeba, ażeby ci, którzy kierują stronnictwami w łonie narodu ruskiego, nie stawiali kwestyi szkolnej jako wojennej, ale aby ją postawili jako kwestyę rzeczowych narodowych potrzeb, które Polacy zawsze uwzględniali i które zawsze o ile słuszne do tego prawo i o ile to od nich zależy uwzględniać są gotowi.

Jeżeli sami cenimy narodowość naszą nadewszystko, cenimy także przywiązanie do narodowości u Rusinów, umiemy też ocenić należycie ich patryotyzm, — znajduję jednak że tak jak Polak ma obowiązek kochać Polskę a nie powinien nienawidzieć Rusina, tak samo Rusin ma obowiązek kochać Ruś, ma obowiązek pielęgnować swe tradycye ruskie, ale wykracza przeciw obowiązkom swoim, jeżeli łączy to przywiązanie do narodu swego z nienawiścią do wszystkiego co polskie i z przepomnieniem węzłów, które dzieje obydwóch narodów łączyły.

Od szkół polskich, tak samo jak i od ruskich mamy prawo żądać, ażeby wyrabiały w młodzieży energię — ale pod energią nie rozumiem owe pełne temperamentu, ale często bezmyślne powtarzanie radykalnych agitacyjnych haseł.

Dla szkoły średniej pragnę zdrowego idealizmu i gorącego patryotyzmu; ale ten idealizm powinien nadawać idealne cechy temu, co jest i co być może, a patryotyzm powiniem objawiać się czynem, pracą, a nie nerwami i gorączką niezadowolenia. A przedewszystkiem tak nauczyciele jak i uczniowie powinni pamiętać o tem, że idealizmem nie jest radykalizm, a patryotyzmem nie jest szowinizm.

(*Brawa i oklaski. Mowca odbiera od wielu posłów gratulacye*).

Marszałek. Głos ma członek Sejmu ks. arcyb. Teodorowicz.

Członek Sejmu ks. Arcybiskup **Teodorowicz**.

Uwagi, dopiero co wypowiedziane przez szanownego mowcę były we wszystkiem pobudzające i podniecające prócz jednego zdania, niestety aż nadto słusznego, dotyczącego mowców sejmowych i ich ciepliwych słuchaczy.

Wspomniał Szanowny mowca, iż Izba, która słucha kogoś przeszło godzinę, czyni ofiarę zwyciężając umęczenie.

Mnie niestety przychodzi zabierać głos u samego schyłku kilkugodzinnych debat, i byłbym tym zbiegiem okoliczności zupełnie zniechęcony, gdyby nie przeświadczenie o łaskawości Izby, do której jeszcze osobno apeluję prosząc o szczyptę ofiary na nowy i wcale nie najkrótszy wywód.

Tak w sprawozdaniu szan. prezesa Akademii Umiejętności, które nazwałbym arcydziełem w swoim rodzaju; bo drga w niem struna delikatnego i subtelnego odczuwania wszystkich kwestyj szkolnictwa, wchodzących w zakres moralnego i duchowego wychowania, jak i w słowach, jakie przed chwilą wypowiedział czcigodny poseł, który przedemną miał głos — dopatruję się silnego akcentu, położonego na naukę religii i na traktowanie tej nauki w szkołach; powiem akcentu aż nadto słusznego, a jako pochodzącego ze strony Panów (*mowca zwraca się ku prawicy*) szczególniej cennego. Bo doprawdy zmieniają się nasze role. To nie my biskupi idziemy do Panów, ażeby Was zachęcić i Wam prawić nauki o związku religii ze szkołą — lecz raczej to Wy Panowie przychodzicie do nas, ażeby nam się przypomnieć.

Na szczęście mogę was panowie zapewnić, że nietylko platonicznie, ale i w praktyce, liczymy się bardzo z postulatami waszymi, które są i naszymi. Mogę tem samem uspokoić szan. Panów, że książęta

Kościoła bardzo poważnie wzięli sprawę nauki religii w swe ręce. W roku zeszłym odbył się zjazd, pierwszy może od wieków, zjazd wszystkich książąt Kościoła, na którym między innemi wniesiono memoryał, podpisany w imieniu episkopatu przez trzech arcybiskupów, na ręce pana namiestnika, obecnie przed kilkoma dniami obradował do roku już trzeci zjazd z rzędu.

Na każdym z nich wśród narad bardzo żywych, kwestya wychowania publicznego, a w szczególności szanowania religii, była podnoszoną, i nie rozeszliśmy się bez powzięcia praktycznych uchwał, stwierdzając objaw jednomyślności starań naszych z postulatami waszymi, pozwolę sobie jedną uczynić uwagę, pozwolę sobie powiedzieć, że nauka religii chociażby udzielana według najlepszych podręczników, chociażby głoszona przez najlepszych katechetów, jeszcze nie jest wszystkiem i nie osiągnie zamierzonego celu, jeśli zarówno szkoła jak rodzina i społeczeństwo całe współdziałać z nią nie będzie. Religia podobną jest delikatnej roślinie, która nie dość, że sama w sobie jest subtelną, ale nadto jakkolwiek ziarno ma zdrowe, potrzebuje jeszcze gleby, na którejby się rozrastać i krzewić mogła, nie odparowuję temi słowy, strzały kornie i miłośnie ku nam wypuszczonej, ale niejako dodaję i uzupełniam wspólne dążenie nas duchownych i was świeckich Panowie, zwracając waszą uwagę na potrzebę akompaniamentu powołanych czynników w tem, co zbawiciel nazwał jedynie koniecznem.

Mowa czcigodnego mego poprzednika uwalnia mnie od obowiązku dotykania spraw kwestyi religii, o ile te są w szkolnictwie dzisiejszem upośledzone.

Pozostaje mi tylko dotknięcie moralnej potrzeby współdziałania. Potrzeba współdziałania harmonijnego religii i szkoły nie pozwala na dyssonanse pomiędzy wykładem religii, a wykładem innych przedmiotów szkolnych. Bo to nie dosyć na tem, kiedy katecheta swą lekcyę choćby z zapałem, gorąco wypowie, ale jeszcze ponadto potrzeba, ażeby i w całym systemie nauk, czyto w szkolnych podręcznikach, czy to w wykładach, nie było sprzeczności, któreby przemazywały i przekreślały lub w podejrzenie i wątpliwość podawały to, co przed chwilą katecheta za święte i nieomylne głosił.

Nie oskarzam tu — zastrzegam się — naszego nauczycielstwa pod tym względem, ale niestety są fakta poruszane nawet w sprawozdaniu JE. p. prezesa Akademii, który zbyt wielkim optymizmem w tej mierze unosić się nie pozwala i owszem nakazuje baczność i czuwanie.

W sprawozdaniu właśnie odczytałem wzmiankę o szkole krakowskiej żeńskiej, będącej pod zarządem Rady szkolnej, w której dzieją się rzeczy prawdziwie u nas jeszcze nie słyszane. Znam tę sprawę bliżej, wtedy bowiem właśnie bawiłem w Krakowie, gdy była przedmiotem żywych dyskusyi, i z najautentyczniejszych ust dochodziły mię bardzo smutne szczegóły.

Oto nauczycielki zakładu będącego pod nadzorem Rady szkolnej stawały wprost pubublicznie pod sztandarem bezwyznaniowości chełpiąc się zeń, i szykanując inne, które jeszcze wierzyć śmiały i kiedy przychodziło do modlitwy panienek, wtedy nauczycielki demonstracyjnie okazywały, że modlić się nie myślą, gdzieś tam bębniąc po szybach. Więc i ja również z panem prezesem Akademii zapytałem Radę szkolną, co się dzieje z tym zatrważającym faktem, który miał miejsce na krakowskiej ziemi, a więc tam właśnie, gdzie to rodzice z zakordonu chroniąc dzieci przed szkołą trującą ducha, dają z całem zaufaniem swe dzieci w tej myśli i nadziei, iż kordyał wiedzy złączonej z narodową tradycyą, schowany pod cieniem skrzydeł prastarego grodu, dzieci ich od złego uchroni, że ideałami i miłością wiary i ojczyzny przepoi.

Niestety w atmosferze zakładu dzieci ich chłonąć w siebie musiały właśnie ducha bezwyznaniowego, przed którym się właśnie chroniły, uchodząc z za kordonu; a nieraz za śmiercią moralną szła w tropy i śmierć fizyczna.

Bo może pomiędzy samobójstwami, które prawie epidemicznie w tych szkołach w gronie panien zapanowały, a między nastrojem, jaki w tym zakładzie niektóre nauczycielki budziły, dałby się dostrzedz związek i powinowactwo.

Powtarzam raz jeszcze, że z szczegółów nie chcę czynić żadnej zasady, ale chociaż to są objawy wyjątkowe, to jednać lekceważyć ich nie wolno, owszem zestrzelić nam należy myśli, zestroić, obmyśleć, jak podobnym faktom zapobiedz na przyszłość, obok harmonijnego działania doktryny z nauką religii, potrzebnem jest jeszcze współdziałanie rodziny, społeczeństwa i szkoły przez przykład religijności objawiającej się w religijnych praktykach.

To darmo, przezacni panowie, religia nie jest tylko samą nauką dogmatyki i etyki, religia katolicka jest to żywym organicznym związkiem z praktyką, to co mieści się jako

zasada religijna w duszy ludzkiej, przelewa się w czyny, a przedewszystkiem zaś w czyny religijne, w których dusza za pomocą sakramentu i modlitwy zespala się ze swoim Bogiem.

Nie myślę tu stawiać żądań, które w obecnym stanie szkolnictwa i w obecnych ustawach byłyby zresztą daremne. Ale tyle mi się powiedzieć godzi, że jeżeli szkoła, rodzina i społeczeństwo taki nacisk kładzie na potrzebę nauki religii, to niech nie przeoczy, że na nich ciąży także powinność przyświecania przykładem religijnych praktyk.

System ów praktyk religijnych jest przestrzegany, nakazany i egzekwowany przez szkołę. Ale rodzinie przypada w udziale okazać dzieciom całą doniosłość i znaczenie tych praktyk dla ich duchowego życia, naginać ich wolę do karnego, ścisłego skrupulatnego przestrzegania takowych i apostołować słowem, a przedewszystkiem przykładem. Lecz jakże to często katecheta zamiast poparcia spotyka się z gorszącem lekceważeniem i złym przykładem rodziny? W szkole dziecko słyszy, iż post obowiązuje pod grzechem i to ciężkim, w domu zastawiają bez ceremonii mięsne potrawy, może ze słowem uspokojenia jego skrupułów, iż post to przesąd średniowieczny, któryby już czas było zarzucić. Szkoła egzekwuje obowiązek słuchania Mszy św. w niedziele i święta, katecheta czyta katalog, a prawo szkolne karze surowo uchylanie się od obowiązku. W domu tymczasem syn patrzy na to, jak ojciec przespi sobie czas Mszy św. lub namawia go, by dla jakiej wycieczki kościoła zaniechał, ze szkołą zaś ojciec sam sobie poradzi, skoro świadectwo słabości wystawi. Prawo szkolne nakazuje spowiedź parę razy do roku, syn zaś wie o tem bardzo dobrze, że ojciec n. p. od ślubu jeszcze się nie spowiadał. Ot i macie walkę zainaugurowaną pomiędzy szkołą i Kościołem z jednej, a rodziną z drugiej strony. O tej walce powiedziećby można słowa Jana Pawła Richtera: „Edukacya dzisiejsza, mówi autor „Tytana“. podobną jest do Arlekina z komedyi włoskiej, występującego na scenie z plikiem papierów w każdem ręku. Co to masz w prawem ręku? — pytają go. — Rozkazy przeróżne... odpowiada pajac. — A w lewem? — Polecenia, przeciwne pierwszym!“... Przerażający to zaiste obraz walki!“

I to walki nie o rzecz marną, ale o istoty i rdzeń samej religii, bo walkę o zasady n. p. takie, czy posłuszeństwo Kościołowi obowiązuje, czy też nie? Czy praktyki religijne są czemś doradzonem, dodatkowem, czy też nakazanem, w sumieniu obowiązującem? czy Sakramenta arteryami wprowadzającemi życie wyższe do duszy, czy też znakami bez znaczenia?... W tej walce w grę wchodzi sama dusza religii. Kto w tej walce zwycięży, bo ktoś zwyciężyć musi, chyba łatwo przewidzieć, skoro się zważy szanse wojujących. Po jednej stronie staje to, co pochlebia ludzkiej zepsutej naturze, co ją zwalnia z wszelkiego wędzidła, po drugiej to, co ją ujarzmia, chociażby w imię obowiązków i Boga. Piorwszym walczącym jest rodzina, której powagę we wszystkiem dziecko uznawać nawykło. Sprzymierzeńcem zaś jej są węzły krwi, siła przywiązania i miłości; po drugiej staje Kościół i szkoła pozbawieni tych naturalnych tak silnych pomocników, może obojętni dla dziecka. Smutne doprawdy zwycięstwo nieraz długoletniej walki, z której często sobie dziecko wprost sprawy nie zdaje, ale która tembardziej dla duszy jego niebezpieczna; siła bowiem atmosfery domowej i przykładu narzuca przemocą mnóstwo nieuświadomionych wniosków i zasad filtrujących tajemnie duszę, stwarzając w niej nałogi, preeciwko którym daremnie będzie walczył zdrowy rozum, domagający się konsekwencyi pomiędzy wierzeniami a czynem.

Praktyki wiary odbywa dziecko jako uczeń z konieczności pod presyą paragrafu szkolnego, ale pociesza się tajemnie myślą, że z nich wyrośnie, jak się n. p. wyrasta z mundurku szkolnego. Złoży też je wraz ze szkolnem ubraniem, bo też one nigdy nie wpiły się w jego duszę i były jak suknia narzucone zewnętrznie. I niechaj się nawet nie pociesza w tem smutnem zwycięstwie rodzina tą myślą, iż skoro jej wystarczy, w jej naturalnem przeświadczeniu, jakiś nieograniczony sentymentalizm religijny, że to wystarczy także i dzieciom. Dzisiejsze pokolenie żyje jeszcze resztkami epoki żywszej wiary i porywów ku Bogu, — ale nowemu cóż zostanie?

Prócz praktyki religijnej ideał religijny domaga się jeszcze czegoś innego, by się mógł w duszy przyjąć.

Domaga się atmosfery moralnej, czystej i wysokiej.

Co prawda, religia sama na moralność oddziaływa, ale jeżeli atmosfery podnioślejszej jest za mało w przygotowaniu, dusza staje się niezdolną do wchłonięcia w siebie posiewu żywej wiary. Jakże to smutny bilans rachunku czynionego pod tym względem.

Czy Szanowni i dostojni Panowie nie podnosiliście sami już to na posiedzeniach komisyi szkolnej już też w tem sprawozdaniu

przezacnego prezesa akademii smutnych pod tym względem u młodzieży objawów. Zmysł moralny naszej młodzieży się kazi.

Patrzcie na tego młodego człowieka, który wstępuje w progi gimnazyum, żegnany przez swoich rodziców błogosławieństwem a zarazem z nadzieją lepszej przyszłości.

Idźcie za nim, bieżyjcie jego w ślady dotrzyjcie do duszy wtedy, kiedy niby kwiat ku słońcu, rozchyla się ku samodzielności, poczuciu swej jaźni i indywidualności; kiedy myśl zbudzona kręgi świateł roztacza, niby świecznik osadzony w duszę, okraszony żywą wyobraźnią młodości, wejrzyjcie w tę duszy, a raczej ścigajcie ją w chwili jej przedobrażenia i upełnoletnienia się, i baczcie, co ją przejmuje i wstrząsa.

Młodzieniec, strawiwszy materyał lekcyi szkolnej, ucieka do świata, w którym tak lubi młodość szybować — do świata marzeń. I bierze do rąk swoich książkę, która jego wyobraźnię ukoi, a jego ideały podniesie.

I proszę zacnych Panów, ileż to razy książka taka, zamiast coby miała duszę młodzieńczą jeszcze szerzej otworzyć i nad nią samą podnieść, miasto coby rozdmuchiwała ognie szlachetne ideału, jakie były tam przez dom rodzicielski wrzucone w tem młodem sercu przeciwnie, wręcz je sprofanowała, i co tam było czystego, podniosłego, na śmietnik wyrzuciła.

I niestety: nie jedna lub druga książka przypadkiem zabłąkana pełni taką smutną misyę, ale prąd cały wiejący z dzisiejszej literatury, przebiega raz wraz serce młodzieży, stając mu się codziennym pokarmem a raczej duchowym, sztucznie podniecającym narkotykiem.

I cóż myślicie? pewno ten młodzieniec będzie taką książkę w ukryciu tajemnie połykał? nie, przeciwnie i nie ma powodu ukrywania, bo Książka ta, która duszę młodzieńca upaja haszyszem, budzi w niej nieskończone pragnienia a w chwili zaś, gdy niemi gnany, duszę swą w nich roztoczyć pragnie, ona mu zręcznie jad zmysłów podsuwa; książka, która zabija w nim zapał do czynów i życia przez niejasne, mgliste, nieujęte ideały, która zamiast, coby go pchnęła w szczytną służbę obowiązku, każe mu się chorobliwie przed ckliwieniem zajmywać się własnem swojem ja, która w zamian za silne i potężne uczucie, darzy tylko chorobliwą, sztuczną, wmówioną wrażliwością, która w imię podniet niezdrowych, zwalnia z wszelakich obowiązków i powinności i która całym tym chorobliwym wywołanym stanem duszy, jeszcze się szczycić każe a wbijając w pychę swego wychowanka, uczy go gardzić ludzkością całą, Taka książka a raczej takie książki, bo ich legion, opinia publiczna w zamian za świetną stylu szatę, z treści rozgrzesza.

I nie ukrywa jej, ale owszem na ołtarze swe wysokie wynosi, na skronie je twórców laur wije chwały, panteony za życia im stawia i kult boski ich głosi a tak wysoko pod niebiosa swych ulubieńców wynosi, że wielcy wieszcze przeszłości, jak Mickiewicz i Krasiński, co brzmiącemi słowy stukać umieli do serca współbraci, okazują się zdala niby mali pigmeje.

O nich to czasem szepce się na ucho, ba czasem i głośno dzisiejszej młodzieży, iż to są przestarzali starzy bajarze (*Brawo*) którzy muszą miejsca ustąpić nowym, wyżej i wyżej idącym, (*Brawa i oklaski*).

Być może, że z prądu nowego, z żużli niezdrowych, z rudy, da się jeszcze wytopić złoto, ale zanim to nastąpi, ileż złego tymczasem wyrośnie, jakaż walka znowu cicha a tajemnicza pomiędzy ideałem religijnym a tym, który literatura rozpyla.

Gdy wiara głosi zakon moralności, tu młody człowiek uczy się wielbić nową t. z. „Herren-Moral“ która wyrasta poza granicami złego i dobrego. Gdy wiara każe wglądać w siebie, by wszedłszy w własne nicestwo, tem lepiej się oprzeć o bożą łaskę i duszę swą rozwijać; ta moralność wchodzi w siebie po to tylko, by swój egoizm potęgować i by niezdolność do czynów, pychą uświęcać.

Gdy z wiary rodzi się miłość, która użyźnia ludzkość jak i to serce z którego wystrzela ów prąd, niesie w sobie zimny skalpel krytyki, która wszystko analizując, wreszcie samo ludzkie jestestwo przeanalizuje i zaprzeczy.

Lecz idźmy w rozbiorze dalej.

Wyobraźni młodzieńca nie dosyć na suchej mowie książki; szuka on silniejszej podniety, a tę daje teatr; tu już myśl cicha odziewa się barwą kraśną słowa i tu życie przedstawione, nie już linii i wierszy pochodem, ale w korowodzie osób, które w grze aktorów zapomnieć każą o świecie marzeń i zamieniają je nieomal w oczywistość.

Te dramaty duszy wyrwane z ukrycia, dobyte na scenę, zmuszają widza, by część życia przeżył za sceną, zmuszają szczególniej młodzieńca, u którego życie mniej się ślizga po rzeczywistości, a bardziej w rojeniach marzeń i złudzeń.

Jakiż to bogaty aparat dźwiga w sobie teatr. Nie ten aparat szat, dekoracyi, gry aktorów, ale ten duchowy, który rządząc światem wy-

obraźni, obleka ideały drgającem i kipiącem życiem.

Jakoż on jeszcze bogatszy, i jeszcze cenniejszy dla młodzieży narodu rozbitego, gdzie tyle bogactw duchowych kryje się w katakombach minionych wieków.

Ileż to ideałów zdoła teatr od zatraty uratować, ile nowych wskrzesi i w duszę wsadzić zdoła... jeśli zechce — jeśli swe posłannictwo zrozumie i pokocha.

I czy je spełnia?

Nie ja tu chcę sąd wydawać.

Przedemną oto przemawiali wytrawni pedagogowie, mężowie kochający sztukę i rozumiejący ją, i od nich to panowie słyszeliście nie jak tylko skargi żałośne i ubolewania będące wyrazem ogólnej opinii iż teatr swego zadania szczytnego nie spełnia.

Ach gdyby tylko tyle słyszeliśmy od nich ponadto, iż teatr dziś poczyna się stawać już nie tylko apostołem skażenia, ale wprost ideałów przewrotownych.

Opowiadał właśnie jeden z szanownych posłów, iż był w teatrze na przedstawieniu, gdzie grano kawałek, wprowadzający w duszę wprost pamiętność zemsty społecznej i nienawiści brutalnej; miejsca silniejsze były oklaskiwane przez młodzież, ale też taka namiętność zdradzająca się w niespokojnych ruchach, błyszczących dziko źrenicach, iż znać było jak młoda gąbczasta dusza z desek teatralnych brała w siebie nie tylko słowa, ale same uczucia zemsty i nienawiści, które na tę chwilę niepodzielnie nią owładnęły.

I nie dziwiłbym się, dodał właśnie tu mnie słuchający poseł wcale, gdyby ta młodzież, przyszedłszy potem wprost z przedstawienia do moich komnat i tę samą niszczącą robotę, powtórzyłaby na mych meblach druzgocąc je, jakiej świadkiem była na deskach teatralnych.

Siła uczuć, jakie nią władnęły, była potężniejsza od wszelkiej refleksyi.

Zapewne nie myślę uogólniać tego, co mówię; nie chcę rozejść się z nadzieją, że teatr spełniać jeszcze będzie swoje posłannictwo. Ale, Szanowni i Dostojni Panowie, zechciejcie wierzyć, iż nieraz nie mamy znów czasu na dalekie odkładanie: pomiędzy jednym wieczorem przedstawienia, w którym dusza młodzieńca rwąca się do tej krainy jaźni i wyobraźni, by pić z podanej czaru ideału, pomiędzy studencikiem oklaskującym aktora, a między późniejszym apostołem przewrotu, który wejdzie w społeczeństwo, ażeby wszystko niszczyć i druzgotać, może panować bliższy związek, aniżeliby się to nam wydawało. (*Brawa*).

Umyślnie nie mówię o innych sposobach deprawacyi młodzieży, bo uważam, że chociaż inne są same w sobie gorsze ale te środki zepsucia, które złe kraszą ideałem i podniołością, są niebezpieczniejsze a ich jad jest bardziej trujący; one też stają się wodzami, które tamte inne za sobą wodzą.

Szanowni i przezacni Panowie! Któż dziś nie ubolewa nad naszą młodzieżą? biedna ona! Lecz w chwili, kiedyby ktoś na nią chciał cisnąć kamieniem, o, niechaj raczej wprzód wejrzy w siebie samego niechaj się zapyta, czy, gdyby on przez to wszystko przechodził, przez co ona dziś przechodzi, gdyby on żył w atmosferze, w której ona dziś żyje i oddycha, — czyby jego historya duszy innymi potoczyła się i lepszymi torami, niźli jej? Ja sam piewszy, zadając sobie to pytanie, nie mógłbym na nie odpowiedzieć, że byłbym lepszy niż oni.

„Biedna nasza młodzież".

To jedno sobie powiedzieć musimy. Biedni rodzice, a jeżeli oni nie dbają o nią, jeśli o duszy nie myślą a w pogoni za chlebem, chcą widzieć przyszłość jej w jedynym blasku karyery, to odwrócę się od nich, bo nie warci są żalu i zawołam:

Biedne, tem biednejsze społeczeństwo, biedna jego przyszłość.

(*Brawa i oklaski*).

Ale nie chcę Was Szanowni panowie prowadzić ku ciemnym tylko i rozpaczliwym obrazom. Nie chcę, byśmy opuścili ręce, przeciwnie weźmy się społem, okolmy naszą młodzież, ratujmy ją.

O przezacni Panowie. Ile tu jeszcze jest do zrobienia. Ja się pytam, czy właściwie ktoś poza mowami, które w Sejmie wygłaszamy, poza pewnemi staraniami, tak zresztą na uznanie zasługującemi, zajmuje się w całej pełni młodzieżą tak, jak ona tego potrzebuje.

Są tacy. Niech mi wolno będzie, bez pochlebstwa, podnieść to, czego sam świadkiem byłem, iż na bruku wiedeńskim garstkę młodzieży prowadził dostojny, znany mąż stanu. Ale jakież to wyjątki. Rari nantes in gurgite vasto.

Kto myśli o opiece nad młodzieżą, przychodzącą z za kordonu do nas, powierzoną niejako tu ojcom narodu; gdzie są salony

któreby będąc ogniskiem wyższej myśli, skupiały młodzież; gdzież są ludzie o wybitnej myśli i szerokim horyzoncie, którzyby się chcieli zniżyć, aby ją podnieść, przygarnąć ku sobie?

Zato, jeżeli Panowie spojrzycie w obóz przeciwny, w ten obóz, który jej daje ideał wywrotu, tam znajdziecie tych ludzi, co się młodzieżą prawdziwie zajmują, tam niestety z bolem powiedzieć muszę, każdą duszę młodzieńca biorą w osobną swą opiekę, bo o każdym umieją sobie powiedzieć: z tego może się wyrobić nasza przyszłość.

(*Brawa*).

Darujcie tym twardym słowom, ale ja odczuwam to, czego brak nie da się zastąpić żadnym wykładem wychowawczym, ani nawet żadnemi teoryami, choćby najlepszemi.

Musimy nasz obowiązek zrozumieć; musimy, Panowie zejść do tej młodzieży czynnie, musimy odnaleść drogę, w jaki sposób byśmy się dostać mogli do jej zaufania, a po tem jej myśli i uczucia, musimy w ten sposób ją ratować i siebie uratować.

Nie chcę się już dłużej nad tą kwestyą rozwodzić, tylko ściągam co powiedziałem, do tego jednego, iż ideał religijny nigdy nie idzie samotnie, w jego cieniu spoczywają wszystkie inne, on daje im życie, podnietę. Ale też warunkiem jest, by był strzeżony przez szkołę, strzeżony przez rodzinę i ustawodawstwo i społeczeństwo.

Ale wcale nie chcę tu umniejszać roli i wagi jeszcze innego czynnika. Obok wychowania religijnego kładę także nacisk na wychowanie w duchu narodowym. To nie jest Szanowni panowie, tylko frazes, rzucony dla ulicy, to nie jest jakiś umizg, jakkolwiek to słowo tak często jako frazes bywa używane. Ale dziś istotnie coraz to częściej nam zastanowićby się przychodziło, w jaki sposób nasze wychowanie publiczne uczynić odpowiedniem i dostrojonem do psychologii duszy narodowej, jakiego rodzaju mają być środki przedsięwzięte, ażeby ją ustrzedz od tego, co obce narzuca przymieszki — bo jeżeli całe wychowanie w swoim systemie będzię skrojone z duszy obcej, pozostanie zawsze rozdźwięk między nami, a zatem nam obcem.

A wtedy czyż dziw, że młodzieniec, który nie znajdzie w nauce samej, w sposobie wykładu soczystego pokarmu, dla swego ideału, odpowiadającego jego duszy, odepchniętej dziś stamtąd szuka tak tęskno bogów obcych. A mówię to w tej Wysokiej Izbie, ażeby przypomnąć jej obowiązek, jaki płynie z jej praw autonomicznych.

Rada szkolna krajowa ma zawarowane zrównoważenie siebie w tym właśnie systemie, jaki bierze z centralnego zarządu przez autonomiczny pierwiastek.

Nie powinno to być obojętnem dla Wysokiego Sejmu, jak się z tego zadania swego i posłannictwa wywiązują ci, którzy są tam przez sejm posłani, a przedewszystkiem, jakim jest ustrój tej Rady szkolnej krajowej, względnie, o ile on się da ulepszyć i poprawić.

Muszę tu niestety zauważyć, że nowy regulamin szkolny, który poza ustawą Sejmu wszedł niedawno w życie, jakkolwiek jest prowizorycznym, — (dlatego wspominam o nim, że jest do zmienienia) — pozostawia pod względem autonomii wiele do życzenia. Muszę zauważyć, że nawet w stosunku do regulaminu, jaki dotąd obowiązywał, ten nowy jest stanowczo cofnięciem na zegarze autonomii wskazówki wstecz. Ja przez to samo nie chcę nikogo obwiniać, owszem najlepsze intencye wszystkim czynnikom, działającym przypisuję. Rozumiem, że w chwili pospiechu, jeżeli się weźmie jakikolwiek inny regulamin za wzór, można się dopuścić usterek. Ale właśnie dlatego podnoszę usterki, ażeby to, co tam jest ujemnem, poprawić. Biorę za przykład na chybił trafił, bo nie jest moim celem i zakresem o tem wiele mówić, ot jeden ustęp, który mniej więcej tak opiewa: Jeżeli po wyczerpaniu porządku dziennego, któryś z członków obecnych zechce swój wniosek podać, to mu nie wolno tego uczynić zaraz ustnie, jak to było dotąd, ale musi własny wniosek napisać, by potem przeszedł przez cały alembik biurokratyczny, zanim się na stół obrad dostanie. Czy to nie znaczy tyle, co rzec autonomii: niech ci się odechce wszelkiego rodzaju wniosków? Wszak najczęściej przy samej dyskusyi, pod wpływem żywego nastroju przychodzą myśli odpowiednie, a za niemi wnioski. Ale dodaję, że choćby nawet ten statut był jeszcze lepszym, aniżeli jest, to jeżeli Sejm nim się zajmie, jako swojem dzieckiem, może być jeszcze i jeszcze doskonalszym.

Wcale nie chcę przez to ujmować naszym pierwiastkom reprezentującym z urzędu Radę szkolną, poczucia obywatelskiego, lecz biurokratyczny ustrój musi to za sobą prowadzić, iż impulsy główne przychodzą właśnie z centralnego zarządu, a te mimowoli urabiają cały sposób myślenia, i patrzenia na szkolnictwo.

A nietylko nie myślę nikogo wyzywać

do walki z biurokracyą, ale raczej nawołuję do pomocy naszym obywatelskim czynnikom, zasiadającym w Radzie szkolnej krajowej z urzędu swego, bo im szersze będą prawa pierwiastku autonomicznego, im silniejszy akcent członków autonomicznych w Radzie szkolnej, tem lepiej wywiązywać się będą ze swego zadania członkowie zasiadający w niej z urzędu i tem dla nich samych pożądańszym będzie sukurs domagań się autonomicznych, którego użyć mogą i powinni, dla tem silniejszego podkreślenia własnego stanowiska narodowego wobec Wiednia.

A teraz na koniec, Panowie, jeszcze jedna uwaga, która z tem wszystkiem, co powiedziałem, zostaje w związku i niech będzie słów moich finałem i zamknięciem.

Jak na wstępie wspomniałem Szanowni panowie, apelujecie waszem gorącem sercem do nas biskupów w szczególności i do duchowieństwa o spełnienie ich poważnego dziś obowiązku.

Z drugiej atoli strony dają się czasami zasłyszeć głosy, które, ilekroć rola Kościoła w politycznych ciałach musi się zaznaczyć, bronią poniekąd temu samemu Kościołowi wstępu, który gdzieindziej na pomoc przyzywają, a choć to czynią z całą czołobitnością, to nie mniej jednak wyraźnie zaznaczają, że urząd biskupów zamyka się raczej w kościołach, a nie sięga już do ciał politycznych. Ja biorę to zdanie w oderwaniu od osób, krążące w dzisiejszem powietrzu. Ażeby módz stanąć z Wami, Panowie, do wspólnej, zasadniczej pracy, a tego zarówno my biskupi, jak i wy pragniecie, muszę się z tem zdaniem pokrótce przynajmniej rozprawić.

Jeśli się zapytam tych panów, dlaczegoście tak niekonsekwentni, dla czego przyzywając nas do wspólnej pracy w jednem, odpychacie nas od wspólności kędy indziej, — wiem co mi rzeką:

„Uznajemy katolicyzm religijny“, ale jeżeli raz kościół wchodzi w jakieś ciało polityczne, poczyna przybierać na siebie rolę jakąś polityczną, to z tak pojętym katolicyzmem godzić się nie chcemy i to właśnie w interesie samego kościoła właśnie dla tej czci, jaką dla niego czujemy, właśnie przez wzgląd na nimbuss, jakim go otaczamy, i w imię jego wołamy: „ustąpcie, trzymajcie się zdala“.

Ale gdyby kto wsparty o taką maksymę miał zapukać do nas o pomoc, tobyśmy musieli mu odpowiedzieć: „jak to — więc tu nas przyzywacie, i słusznie o pomoc — a tu gdy chcemy w całej konsekwencyi z naszych zasad wnioski wyciągnąć, bronicie nam przystępu? czyż to zdanie, jakie wy wypowiadacie choć inną tendencyą podyktowane, w zasadzie jednak nie jednoczy się z tem samem, jakie dziś słyszymy w petycyach nawet do sejmu wnoszonych przez apostołów przewrotu, dla których to właśnie jest solą w oku, iż episkopaty, jako takie, cieszą się w politycznych ciałach miejscem dla siebie należnem?

Ja rozumiem dobrze, że cel kościoła katolickiego i jego posłannictwo jest zaziemskie, że jego ideałem jest szerzenie Królestwa Bożego na ziemi, rozumiem, że jest tysiąc kwestyi państwowych, ekonomicznych i innych, co do których kościół stoi zupełnie na uboczu, jeżeli chodzi o ustrój arystokrayczny czy demokratyczny w formę rządu republikańską, czy też inną, kościół przyjmuje każdą jaka jest, nie oświadcza się więcej za drugą; dalej jeszcze idę i powiadam: nawet wtedy, gdy jakaś partya polityczna katolicka stawia swoje postulaty te postulaty tej partyi jeszcze nie są postulatami kościoła, obowiązującemi w sumieniu katolika. Jeżeli taki Lueger, przywódca partyi chrześciańsko-ludowej, czy Ebenhoch, przywódca partyi konserwatywno-katolickiej, w sprawie n. p. powszechnego głosowania takie, czy inne zajmuje stanowisko, z tego nie wynika, ażeby ich zdanie subsumować kościołowi, jako takiemu i powiedzieć katolikowi: „ponieważ oni tak myślą i ty tak myśleć musisz.“

Ale z dzugiej strony kościół wiąże się ściśle sumieniem, a więc etyką i dogmatem i gdzie znajdzie pole to dla siebie, tam staje się tegoż orędownikiem i nie można oddzielić tych dwu pojęć nie można powiedzieć: „kościół jest dla sumienia prywatnego, ale w publicznem ustawodawstwie, w sumieniu publicznem głosu zabierać nie może“, i doprawdy daleko konsekwentniejsi są ci, którzy powiadają, że kościół nie ma żadnego prawa ani w życiu prywatnem, ani w publicznem, którzy głoszą moralność od kościoła niezależną, niż ci, którzy przyznają jedno, a odrzucają drugie, bo nie ma dwóch moralności ani dwóch sumień, a skoro jest jedno i to samo sumienie w życiu publicznem i prywatnem, to jeden i ten sam wpływ musi być zastrzeżony na życie prywatne jak i na publiczne. To jest zasada ważna i ile razy kościół miesza się do życia publicznego, rzecz naturalna, nie może się pozbawiać tych środków, które w takiej obfitości daje mu polityczna akcya, będąca wykwitem i koroną wszelkiej innej.

I dlatego jakkolwiek kościół zamierza

jedno tylko: szerzenie swego królestwa i królestwa duchowego, to właśnie ażeby je ugruntować i pogłębić, musi się posługiwać tymi środkami, które na ziemi w takich razach są do tego sposobne, już to prywatnymi, już też publicznymi, albo socyalnymi albo politycznymi.

Takie byłoby pojęcie katolicyzmu religijnego, i t. zw. katolicyzmu politycznego. Jestto tedy jedna i ta sama idea, jbkkolwiekby się wydawała w dwu innych postaciach.

Akcya polityczna ze strony kościoła może być w dwojaki sposób prowadzona: albo jakieś ciało kościelne zgromadza się poza ciałem politycznem i wydaje protesty lub postanawia, które w alembiku politycznym znajdują swoje przetopienie — albo też jeżeli kościół w jakiem ciele politycznem jest sam reprezentowany, musi także bezpośrednio mieć rolę w akcyi politycznej z moralnością, czy z dogmatem związanej.

Jako ilustracyę mego powiedzenia przytaczam przykład; nie chcąc zaś od przedmiotu odchodzić podaje dla ilustracyi fakt protestu episkopatu austryackiego, przeciw ustawie szkolnej z r. 1868.

Kiedy ustawa ta została wydaną, protestuje najpierw papież, potem wszyscy biskupi udają się z protestem do cesarza, wręczając mu go osobiście; raz potem jeszcze osobno w każdym Sejmie i w naszym także w odpowiedni sposób znajduje ich protest swoje odzwierciedlenie. I taki biskup Rüdiger, którego wnoszą dziś na ołtarz, a jego proces kanonizacyjny jest w toku, nie uważa tego za rzecz zbyteczną, z roku na rok, choć po zapadłej uchwale, protestować w Sejmie wiedeńskim przeciw nowemu ustrojowi szkoły, jaki w prawach majowych stworzony został.

Nie było to z pewnością dla biskupów rzeczą miłą i przyjemną spełniać ten trudny obowiązek veta wobec tych, których może nieraz kochali i szanowali i których nieraz o złą wolę nie mogli byli posądzać, ale było to ich obowiązkiem, nakazanym bezpośredniem posłannictwem.

Sprzeniewierzenie się temu obowiązkowi równało się u nich sprzeniewierzeniu się ich własnemu sumieniu. Bo prędzej ciała polityczne mogły się zasłonić nieświadomością albo dobrą wiarą, aniżeli ci biskupi, którzy milcząc, byliby stwierdzili zasadę: „qui tacet, consentive videtur“.

Wspominam rok 1868 tylko dla luźnego przykładu. Ale — wracając do tego, co przed chwilą rozwinąłem, jeszcze jedno zauważę: skoro kościół rolę w życiu politycznem i publicznem chce odgrywać, to nie sądzcie przypadkiem, że czyni to z jakiejś chęci dominacyi lub uzurpowania sobie jakichś miejsc, ale z prostej konsekwencyi, która — wierzajcie mi — jest nieraz dla uczucia własnego, dla duszy własnej niesłychanie przykrą i bolesna i nieraz przeciw wszelkiemu osobistemu interesowi iść nakazuje.

Ale skoro tak jest, to do społeczeństwa, w którem kościół i duchowieństwo żyje, należy się zwrócić z apelem: „Uznajcie ich rolę i miejsce w tej konsekwencyi, jaka z tej zasady przypada.

Nie jest to tak zachęcające życie polityczne, żeby się aż kusić tak bardzo o nie. Mógłbym tu zapytać mężów osiwiałych w tej pracy, jakie im ich doświadczenie podało wyniki i obrazy?

Jakkolwiek w życiu prywatnem nie ma się nieraz za pracę uznania i wdzięczności, chociaż i to życie nieraz całe przemazać się potrafi przez jakiś jeden, drugi paszkwil — jednak nieraz to co w życiu jest wyjątkiem, w polityce staje się regułą.

Bismarck opowiada, że miał zwyczaj irytować się na krawca, który mu robił to ustępstwo, że zamiast rachunek przynieść w swoim czasie, zgłosił się po należytość dopiero później. Jest w tem spostrzeżeniu trafna psychologiczna uwaga. W chwili, kiedy się czegoś potrzebuje, wtedy się znajduje dość silne akcenty dla prośby o delatę rachunku, ale skoro niebezpieczeństwo jest za nami, skorośmy szczęśliwie przez śliską kładkę przeszli, a krawiec upomina się o to, o co mu się zobowiązano, wtedy się chętnie wyrzeka i mówi: „O jakiejże to on porze przychodzi, w jaką formę swą prośbę ubiera, jaki on natrętny, jak niepotrzabnie włazi“ i t. d.

Oto maleńka próba z życia politycznego, którą mi darujcie, jeśli przez profana podana i schwycona, może nieco chroma. A nieraz życie polityczne jeszcze gorzej nagradza. Gdy ktoś tonącego chwyta i ratuje, to się mówi: „poświęcił się“ — w życiu politycznem, gdy się to zdarzy — mówi się: czyś ty nie zauważył, iż ratujący miał guzik źle zapięty! Gdyby tylko guzik! — ale jeszcze mu się i łatki przyczepia, lub skrawuje z pomocą już to urzędowych, jużto półurzędowych krawców.

Ach, przezacni Panowie! Czyż to tak zachęcające dla nas, żebyśmy my, biskupi, mieli rwać się gwałtem do życia publicznego?

Nie chcę mówić o sobie, choć mimowoli wyrywa się z serca słowo, gdybym miał wam Panowie tutaj przed wami otworzyć swoją duszę, tobym powiedzieć musiał, iż te właśnie lata mego życia kapłańskiego, w których bezpośredni wpływ na dusze znalazł swoje pełne ujście w apostolskiej pracy, były moim zaprawione żywiołem, szczęściem, a kiedy później na lwowskim bruku przyszło mi do tej pracy doczepić powołanie inne, koniecznością stosunków narzucone, targałem się i szarpałem, bo widziałem, jak ten właśnie czynnik, który dobywając się z mej duszy przez wrażliwość, odczuwanie, porywy użyźniał pracę apostolską, tu przeciwnie stawał się moim zdrajcą.

Nie wdzieramy się więc, przezacni Panowie, ale dla społeczeństwa samego potrzeba, żebyśmy się także nie usuwali. I gdybyśmy mieli usłyszeć od tego społeczeństwa: „Rola wasza na tych błyszczących fotelach biskupich, rola wasza jest przy pastorale i mitrze, uroczyscie wyniesionych, ale nie w salach tych, gdzie twarde ławki przy głosowaniu każdemu każą stawać do szeregu“ — to odpowiemy: „może to być dla nas wielka pokusa, czy brać udział w społecznej pracy, czy pracować tylko w swoim kościele; może w tem wahaniu się być pokusa, żebyśmy snać więcej niż potrzeba zwrócili się ku sobie“. Nie chcę wszakże zwracać tych słów do Was, przezacni Panowie, bo ja was znam, a zresztą patrzę i patrzyłem na Wasze usposobienie i myśli w tym kierunku, bo razem z innymi widziałem, jakto wtedy, kiedy śmierć swojem tchnieniem przeszła przez sędziwy i poważny episkopat i ogołociła wszystkie stolice, z jaką troską wpatrzeni w przyszłość pytaliście się, co to będzie, i tu — wyłączam oczywiście siebie — kiedy mąż pełen obywatelskiego ducha, nie patrzący niczego prócz dobra kościoła i kraju, o tem pomyślał, żeby swemu szerokiemu obywatelskiemu poczuciu dać wyraz i kiedy młody episkopat zasiadł na tronie, jakeście wtedy odetchnęli swobodnie i z uciechą patrzyli w przyszłość. Czyż więc Wasze serca nie stwierdziły tego, że rozumiecie łączność Kościoła i społeczeństwa? A gdyby nawet chwilowo jakieś zasady miały przyjść na usta Wasze może niekrytyczne, może w dobrej wierze je odtwarzające, to jeszcze wtedy zaapeluję do Waszych serc i w tym trybunale serc i uczuć Waszych, jeszczebym sprawę wygrał.

Więc kończąc moje nadto długie przemówienie, darujcie, że za mało starczyłem się w słowach. Jeszcze raz, powiadam Panowie dostojni, cieszę się z tego, że tak rozumiecie i tak sobie zdajecie sprawę z potrzeby religijnego czynnika w wychowaniu publicznem, cieszę się z Waszego ocenienia naszej roli i naszego posłannictwa, tj. Kościoła i duchowieństwa, i powiadam Wam, że pobudką do tego obok Waszego poczucia jeszcze silniejszą niech będzie to, co przed sobą widzicie w dziejach obecnych świata. Dziś kultura podzielona jest na dwa obozy: z jednej strony Krzyż i Kościół, a pod jego skrzydłami wszystkie ideały społeczne, tradycyi, rodziny, ojczyzny, — po drugiej sztandar zwieszony, który wypowiada temu wszystkiemu wojnę. (*Brawa*).

Dotąd niedawno jeszcze mogła się doktryna bezwyznaniowa jakoś rozpylać w powietrzu i ni na tę, ni na ową przechylać się stronę; ale dziś, to co się skrapla z bezwyznaniowości, to idzie na żyźną rolę nauk wywrotowych. I niejeden profesor jakby wyciśnięty z »Fliegende Blätter«, może w swej starej peruce doktryny wypowiadać, nie zdaje sobie jednak sprawy, że pod jego katedrą roi się od tego posiewu, który w duszy kiedyś w formę praktyczną przejdzie, jak to Bourget tak świetnie i z taką finezyą psychologiczną opisał w »Le Disciple«.

A więc pod jeden, albo pod drugi sztandar stanąć nam przychodzi.

Wiemy już jakie nasze miejsce. Nie potrzeba nawet tak daleko patrzeć. Możemy patrzeć bliżej; możemy sięgnąć w przeszłość naszą i w ten związek jej ścisły z kościołem, możemy patrzeć i w tę dzisiejszą chwilę.

Jakby jakaś iskra elektryczna przeszła po wszystkich ta wiadomość we wczorajszych telegramach: Warszawa się pali! Może nie jest tak źle jak telegramy donoszą. Może to miasto prastare, tyle pamiątek żywych dziejów na sobie dźwigające, i to dziejów męczeńskich, zachowane zostanie. Ale jaki żal ścisnął serca wszystkich!

Nie! Gdyby nawyt mury w gruzach poledz miały, nie dosięże zniszczenie ręką zbrodniczą podłożone tych ideałów, jakich ona jest znakiem, i jakich jest reprezentantem.

Ale idźmy wyżej: ponad epizod pożaru, który się staje drobnostką w obec dziejowych faktów: wśród tej łuny, jaka ogarnia wielkie mocarstwo, wolno nam wznieść się po nad ten ból, jaki nam sprawiają wieści smutne w Warszawie, by ogarnąć wszystko co się dzieje i wszystko co jeszcze jutro przynieść może.

Co przyszłość przyniesie, tego prorokować nie możemy.

Ale dla tych, którzy oparci o skałę kościoła, oparci o Pana i Boga, wpatrują się w tę wichurę straszliwą, która obecnie tam szaleje i wyszydza wszelkie wyrachowania przemądrych polityków i w niwecz obraca wszelkie ludzkie zabiegi, wolno nam powiedzieć: Ufajmy, bo żyje Bóg sprawiedliwy! (*Huczne brawa i oklaski*; *monvca odbiera liczne gratulacye*).

Marszałek. Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem jeszcze proszę o rezultat wyborów do komisyi administracyjnej.

P. ks. **Bohaczewski** (*czyta*):

Głosujących było 109. Absolutna większość 55 głosów.

Otrzymali pp.: Głąbiński 104 głosów, Górski 93, Laskowski 93, Loewenstein 83, Stapiński 22, Oleśnicki 21, Wilczkiewicz 4, ks. Mazikiewicz 1, ks. Effinowicz 1, Mogilnicki 2, ks. Mandyczewski 1, Ochrymowicz 1, Huryk 1, ks. Bohaczewski 1, Staruch 1, Barabasz 1, Ostapczuk 1, Korol 1, Glidziuk 1, Merunowicz 1.

Marszałek. Wybrani zatem zostali członkami komisyi administracyjnej pp. Głąbiński, Górski, Laskowski i Loewenstein.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze t. j. w poniedziałek dnia 30 października b. r. o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*:)

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o przyspieszenie regulacyi rzeki Wisłoki.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka o zniesienie a przynajmniej złagodzenie przepisów o paszportach bydlęcych.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Witosławskiego w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Kołomyi.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mogilnickiego w przedmiocie dodatku z powodu drożyzny dla nauczycielstwa ludowego w Rohatynie.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1906. 134% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/1905.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

9. Sprawozdanie Komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

10. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w sobotę o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 30. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

42. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 30. października 1905.

TREŚĆ:

Urlop p. Wincentego Gnoińskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. Tomaszewskiego, Agopsowicza, Żardeckiego i Włodka Filipa na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya do Rządu p. Szweda i tow. w sprawie budowy mostów na rzece Soli w gminie Cisiec i Żywiec stary powiatu żywieckiego.

Interpelecya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie bezprawnego powołania do służby wojskowej Jakóba Patera z Infrezyna powiat Brzesko.

Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Złoczowie i Brzeżanach.

Wniosek nagły p. Bohaczewskiego i tow. w sprawie zwrotu nieprawnego podatku Henrykowi Szpisowi z Suchodołu, powiat Dolina. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o przyspieszenie regulacyi rzeki Wisłoki. Uzasadnienie i załatwienie wiosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka o zniesienie a przynajmniej złagodzenie przepisów o paszportach bydlęcych Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Witosławskiego w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Kołomyi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Mogilnickiego w przedmiocie dodatku z powodu drożyzny dla nauczycielstwa ludowego w Rohatynie. Uzasadnienie wniosku przez p. ks. Bohaczewskiego, załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1906 134% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/1905. Głosy: pp. Płażka, Pinińskiego, Stapińskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, sprawozdawcy i p. Oleśnickiego.

Wniosek formalny p. Skołyszewskiego w sprawie zamknięcia posiedzenia. Uchwalenie wniosku.

Porządek dzienny 43. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy i c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Edwin **Płażek.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 111.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 40 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 41 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

P. Wincenty Gnoiński prosi o udzielenie mu na kilka dni urlopu dla braku zdrowia. Udzielam mu urlopu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

2678. L. s. 3531. Marya Bałbonyńska, wdowa po naucz. lud. w Załościach p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2679. L. s. 3532. Osada Berezów średni pow. Kołomyja p. p. Mogilnickiego o utworzenie samoistnej gminy — do kom. gminnej.

2680. L. s. 3533. Tow. „Sokół“ w Bóbrce p. p. Tarnowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2681. L. s. 3534. Kółko rolnicze w Brzezówce p. p. ks. Wesolińskiego o subwencyę dla Zarządu gł. — do kom. budżetowej.

2682. L. s. 3535. Walerya Budzynowska, wdowa po lekarzu okr. we Lwowie p. p. Maissa o zapomogę — do kom. budżetowej.

2683. L. s. 3536. Jadwiga Zaleska, Wizytatorka SS. Miłosierdzia w Krakowie p. p. ks. Wesolińskiego o subwencyę dla Zakładów SS. Miłosierdzia — do kom. budżetowej.

2684. L. s. 3537. Kółko roln. w Cieszanowie wielkim p. p. Czartoryskiego o subwencyę dla zarządu gł. — do kom. budżetowej.

2685. L. s. 3538. Magistrat w Chrzanowie p. p. ks. Wesolińskiego o dodatek drożyźniany dla tamt. naucz. — do kom. budżetowej.

2686. L. s. 3539. Kółko roln. w Chorzawie p. p. Czartoryskiego o subwencyę dla zarządu głów. — do komisyi budżetowej.

2687. L. s. 3540. To samo w Dębowcu p. p. Wesolińskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2688. L. s. 3541. Wydz. pow. w Kamionce str. p. p. Gniewosza o zniesienie myt — do kom. drogowej.

2689. L. s. 3542. Marya Konowalec, naucz. lud. w Zaszkowie p. p. Merunowicza o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2690. L. s. 3543. Leokadya Markiewicz, wdowa po naucz. lud. w N. Sączu p. p. Szpondra o zaopatrzenie — do kom. szkolnej.

2691. L. s. 3544. Kółko roln. w Morawsku p. p. Czartoryskiego o subwencyę dla zarządu gł. — do komisyi budżetowej.

2692. L. s. 3545. To samo w Muninie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2693. L. s. 3546. Teofil Mucha, naucz. lud. w Sokalu p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

2694. L. s. 3547. Nauczycielstwo lud. w Brodach p. p. Gniewosza o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

2695. L. s. 3548. Kółko roln. w Pawłosiowie p. p. Czartoryskiego o subwencyę dla zarządu gł. — do kom. budżetowej.

2696. L. s. 3549. Feliks Pawełek w Zakopanem p. p. Szpondra o zapomogę na kuracyę — do kom. bużetowej.

2697. L. s. 3550. Szkoła handlowa im. O. Gotthelfa w Samborze p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do kom. przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

W Samborze istnieje szkoła handlowa im. Gotthelfa, której główny fundusz polega na fundacyi.

Szkoła ta oddaje usługi miastu a tem samem krajowi, bo w niej kształci się młodzież do handlu i przemysłu na niższym stopniu.

Mimo fundacyi szkoła ta ma tak małe fundusze, że byt jej jest zagrożony. Dlatego wniosła tamtego roku i tego roku ponawia prośbę o subwencyę do Wysokiego Sejmu. Polecam gorąco tę petycyę Wysokiej Izbie a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi przemysłowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*).

2698. L. s. 3551. Apolinary Staszewski, em. naucz. lud. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2699. L. s. 3552. Komitet dla odnowienia kościoła w Szczercu p. p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2700. L. s. 3553. Marek Singer, naucz. lud. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o wliczenie lat służby — do kom. szkolnej.

2701. L. s. 3554. Gm. Stojanów p. p. Gniewosza o budowę drogi ze Stojanowa do granicy — do komisyi drogowej.

2702. L. s. 3555. Ta sama p. t. p. o kolej ze Lwowa do Stojanowa — do kom. kolejowej.

2703. L. s. 3556. Oddział Tow. ped. w Sokalu p. p. Tomaszewskiego o dodatek drożyźniany tamt. nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2704. L. s. 3557. Kółko roln. w Szówsku p. p. Czartoryskiego o subwencyę dla Zarządu głów. — do kom. budżetowej.

2705. L. s. 3558. Filia ruskiego Tow. pedag. w Trembowli p. p. Oleśnickiego o subwencyę na kursa dla analfabetów — do kom. budżetowej.

2706. L. s. 3559. Kółko roln. w Tuczępach p. p. Czartoryskiego o subwencyę dla Zarządu gł. — do komisyi budżetowej.

2707. L. s. 3560. Filia rusk. Towarz. pedag. w Zaleszczykach p. p. Oleśnickiego o subwencyę dla „Wiejskiej bursy“ — do kom. budżetowej.

2708. L. s. 3563. Kółko roln. w Zarzeczu p. p. Wesolińskiego o subwencyę dla Zarządu głów. — do komisyi budżetowej.

2709. L. s. 3564. Gm. Tonie pow. Kraków p. p. Szpondra o podwyższenie płacy tamt. nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2710. L. s. 3565. Gm. Przegonały pow. Kraków p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2711. L. s. 3566. Gm. m. Mościska p. p. Stadnickiego o przekształcenie szkół lud. na wydz. — do kom. szkolnej.

2712. L. s. 3567. Naucz. lud. w Brodach p. p. Effinowicza o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.

2713. L. s. 3568. Gm. m. Przemyśla p. p. Tarnawskiego o polepszenie bytu miejscowemu naucz. — do kom. budżetowej.

2714. L. s. 3569. Dr. Henryk Ebers w Krynicy i Gwalbert Ziembicki inż. we Lwowie p. p. Marsa o uznanie linii kolej. Muszyna-Krynica za niezbędne — do kom. kolejowej.

2715. L. s. 3570. „Sokół“ w Starym Samborze p. p. Agopsowicza o subwencyę na bud. gmachu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu poseł Agopsowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Agopsowicz.** Wysoki Sejmie!

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Starym Samborze rozpoczęło budowę własnego domu. Niestety, brak mu funduszów na ukończenie tejże budowy.

Ponieważ Towarzystwo „Sokół“ nie tylko przyczynia się do wyrobienia siły fizycznej u swoich członków, ale zarazem w małych miasteczkach jest środowiskiem życia towarzyskiego i intelektualnego miasteczka i okolicy, przeto popieram najgoręcej tę prośbę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta dalej*):

2716. L. s. 3571. Kółko roln. w Woli radziszowskiej p. p. Kaz. Lubomirskiego o subwencyę dla Zarz. gł. — do kom. budżetowej.

2717. L. s. 3572. Tow. kowali w Sułkowicach p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

2718. L. s. 3573. Gm Wola baraniecka pow. Sambor p. p. Sozańskiego o przyjęcie na kraj kosztów utrzym. Maryi Kozłowskiej — do kom. budżet.

2719. L. s. 3574. Wydz. pow. w Sokalu p. p. Fruchtmanna w sprawie utzymania niezdolnych do pracy przez gminy — do kom. budżetowej.

2720. L. s. 3575. Wydz. pow. w Bóbrce p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2721. L. s. 3576. Wydz. pow. w Ropczycach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2722. L. s. 3577. Stow. ręk. „Gwiazda“ w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2723. L. s. 3578. Nauczycielstwo lud. w Muszynie p. p. Małachowskiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2724. L. s. 3579. „Sokół“ w Obertynie p. p. Ant. Teodorowicza o subwencyę na boisko i budowę sokolni — do kom. budżetowej.

2725. L. s. 3580. Kółko roln. w Marcinkowie p. p. Potoczka o subwencyę dla Zarządu gł — do komisyi budżetowej.

2726. L. s. 3582. Tow. „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie p. p. Górskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2727. L. s. 3586. Tow. „Sokół“ w Skolem p. p. Głąbińskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2728. L. s. 3587. Zofia Strzałkowska, właścicielka pryw. seminaryum naucz. żeńsk. we Lwowie p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

2729. L. s. 3588. Nauczycielstwo lud. w Łańcucie p. p. Żardeckiego o polepszenie bytu — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Żardecki.

Udzielam mu głosu.

P. Żardecki. Wysoki Sejmie!

Petycyą przedłożoną Wysokiemu Sejmowi upraszają nauczyciele powiatu łańcuckiego i przeworskiego o przyznanie im dodatku drożyźnianego zanim nastąpi ogólna regulacya płac nauczycielskich.

Ponieważ w tej Wysokiej Izbie pojawiły się liczne wnioski zdążające do przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielom innych powiatów, upraszam z tego powodu, by petycyę obecnie przedłożoną Wysoki Sejm raczył odesłać do komisyi szkolnej z tem, by łącznie z wnioskami już postawionymi przychylnie została załatwioną.

Najgoręcej zatem popieram tę petycyę nauczycieli powiatu łańcuckiego i przeworskiego o przyznanie im dodatku drożyźnianego.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta dalej*):

2730. L. s. 3589. Komitet pierwszej kolonii leczniczej w Rymanowie p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

2731. L. s. 3590. Wydz. „Proświty“ w Stryju p. p. Oleśnickiego o subwencyę na cele oświaty — do komisyi budżetowej.

2732. L. s. 3591. Ten sam p. t. p. o subwencyę na miejską bursę — do kom. budżetowej.

2733. L. s. 3592. Zw. gm. w Studzianie pow. Przeworsk p. p. Żardeckiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

2734. L. s. 3593. Gm. Mydlniki pow. Kraków p. p. Szpondra o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2735. L. s. 3594. Kółko roln. w Biskowicach p. p. Sozańskiego o subwencyę dla Zarządu gł. — do komisyi budżetowej.

2736. L. s. 3595. To samo w Samborze p. t. p. j. w. do kom. budżetowej.

2737. L. s. 3596. To samo w Kornalowicach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2738. L. s. 3597. To samo w Samborze-Powodowa p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2739. L. s. 3598. To samo w Uhercach za-

płatyńskich p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2740. L. s. 3599. Marya Heller we Lwowie p. p. Rutowskiego o nadanie posady manipulantki — do kom. petycyjnej.

2741. L. s. 3601. Wydz. pow. w Bohorodaczanach p. p. Fruchtmanna w sprawie utrzymywania przez gminy zubożałych i niezdolnych do pracy przynależnych oraz w sprawie postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do kom. gminnej.

2742. L. s. 3602. Gm. Peczeniżyn p. p. Pinińskiego o uwolnienie nadobowiązkowej prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

2743. L. s. 3603. Łęki górne — Kółko rolnicze p. p. Buynowskiego o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

2744. L. s. 3605. Felicya Gumowska, naucz. w Rudkach p. p. Rayskiego o subwencyę na wzięcie udziału w kursie robót ręcznych we Wiedniu — do kom. przemysłowej.

2745. L. s. 3606. Józefa Chanowa, wdowa po naucz. lud. w Tarnowie p. p. F. Włodka o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkoluej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Filip Włodek.

Udzielam mu głosu.

B. Filip **Włodek.** Wysoka Izbo!

Petycya, przy której zabieram głos, zasługuje na poparcie z mojej strony. Józefa Chanowa, wdowa po nauczycielu ludowym pobiera obecnie pensyi wdowiej kwotę 240 K rocznie, która w teraźniejszym czasie z powodu drożyzny jaka jest, na najskromniejsze jej utrzymanie nie wystarczy, bo za 20 K miesięcznie wyżywić się i opłacić mieszkanie jest niepodobna, a pracować nie może, gdyż liczy 65 lat wieku.

Świadectwo jej wydane przez Magistrat miasta Tarnowa i potwierdzone przez Starostwo stwierdza, że w przykrem i uwzględnienia godnem znajduje się położeniu.

W tym celu ośmieliłem się poprzeć prośbę jej, Wysoką Izbę proszę o jej uwzględnienie, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi i wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

do wysokiego c. k. Rządu.

O budowę mostów na rzece Sole w gminie Cisiec i Żywiec stary powiatu żywieckiego, dopominają się mieszkańcy kilku gmin z tego powodu, że przez regulacyę rzeki Soły koryto wodne zostało zwężone i rzeka tak pogłębiona, że właściciele gruntów nie będą mogli ani ziemiopłodów, gruntów za rzeką położonych do swoich zagród sprowadzić, ani też pastuchów z bydłem na pastwiska po drugiej stronie rzeki leżące — bez narażenia się na wszelkie niebezpieczeństwa przeprawić.

Z uwagi, że Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 12. lipca 1903 roku L. 13446/2 w porozumieniu się z Wydziałem krajowym, zgodziło się na budowę rzeczonych mostów kosztem regulacyi rzeki Soły;

Z uwagi, że budowa ta jest bardzo pilna, bo przy częstem przeprawianiu się przez pogłębioną rzekę mogą się wydarzyć smutne wypadki utonięcia;

Zapytują przeto podpisani czyli Wysoki c. k. Rząd ze względu na grożące niebezpieczeństa w r. 1906. przystąpi do budowy mostów na rzece Sole w gminach Cisiec, i Żywiec stary?

We Lwowie, d. 30. października 1905.

Szwed

interpelant.

Skołyszewski, Korol, F. Włodek, Kramarczyk, Stapiński, Wilczkiewicz, Szponder, Bohaczewski, Mazikiewicz, Ochrymowicz, Potoczek, Oleśnicki, Huryk, Barabasz.

Interpelacya

Posła Franciszka Krempy i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie bezprawnego powołania do służby wojskowej Jakóba Pater z Infrezyna powiat Brzesko.

Jakób Pater syn Jędrzeja zamieszkałego w Wojniczu urodz. w roku 1878. stając w przepisanym wieku do poboru wojskowego został z powodu kalectwa złamanej nogi, uwolniony od służby wojskowej. Kiedy jednak z powodu starań o pozwolenie na ślub zetknął się ze starostą brzeskim u. p. Trzakow-

skim, został na polecenie tegoż aresztowany i zaciągnięty pod komisyę asenterunkową w Tarnowie; przez tę asenterowany i udzielony do 15 pułku tamże.

Przedstawiając tę głęboką krzywdę, jaką wyrządzono niewinnemu kalece, którego pomimo wyraźnego zwolnienia przez komisyę asenterunkową po 6ciu latach ciągnie się bezprawnie do wojska podpisani zapytują J. W. Pana komisarza rządowego.

Czy J. W. Pan Komisarz rządowy jest gotów wdrożyć czemprędzej kroki, aby wymienionego Jakóba Patera natychmiast od służby wojskowej zwolniono.

Lwów dnia 30. października 1905.

Franciszek Krempa
interpelant.

Bojko, F. Włodek, Skołyszewski, Kramarczyk Szwed, Oleśnicki, Korol, Bohaczewski, Mazikiewicz, Szponder, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Stapiński.

Wniosek.

Ponieważ bardzo ciężkie położenie materyalne nauczycielstwa szkół ludowych w kraju jest powszechnie znane, a obecny czas drożyźniany daje się w szczególności dotkliwie uczuć nauczycielstwu miast Brzeżan i Złoczowa;

Wnoszę o przyznanie nauczycielstwu szkół ludowych miast Złoczów i Brzeżany dodatku drożyźnianego do pensyi w wysokości 20%.

We Lwowie, d. 30. października 1905.

Wnioskodawca:
Schätzel w. r.

Łazarski, Maryewski, Rayski, Tomaszewski, Witosławski, Jahl, Żardecki, Michałowski, Huza, Tarnawski, Buynowski, Wurst, Bednarski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, a pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku nagłego na ostatniem posiedzeniu wniesionego.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie nahłe
o zworot neprawnoho podatku Henrykowy Szpisowy z Suchodołu, powit Dołyna.

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby Henrykowy Szpisowy, melnykowy iz Suchodołu, powitu Dołyńskoho jak najskorsze zwernuło sumu, jaku wid neho c. k. Urjad podatkowyj w Dołyni a conto mnymoho podatku domowoho neprawno zabraw jak w zahali nakazało toj neprawnyj podatok jemu widpysaty.

Bohaczewskyj
wneskodatel w. r.

Huryk, Mohylnyckyj, Stapiński, F. Włodek, Staruch, Effinowicz, Wilczkiewicz, Ostapczuk, Ołeśnyckyj, Mazykewycz, Barabasz, Korol, Ochrymowycz, Hlidżuk.

Marszałek. Dla uzasadnienia wniosku, ma głos p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysoka Pałato!

Zapewne zdywujete sia, Panowe, szczo ja w sprawi niby odnoho czołowika, niby dribnij i osobystij angażuju ciłu Wys. Pałatu i stawlaju nahłe wnesenie. Odnak sprawa taja ne je osobysta, ale zasadnycza i pryncypjalna, dotykajucza praw dostoiństwa i powahy ciłoj Wys. Pałaty, bo hodie mihi cras tibi. Pered dwoma tyżdniamy wnis ja tut interpelacju w sprawi Henryka Szpiesa. Chodyło o neprawne zdyranie z neho podatku domowoho wid chaty czużoj nekupowanoj wid neho za lita wid 1890—1903, chocz sam urjadowij dokument c. k. krajowoj Dyrekcyi skarbu konstatuje, szczo chata taja tomu 40 lit w roku 1865. zistała rozibrana.

Zdawałoby sia moi Panowe, szczo zainterpelowane c. k. prawytelstwo dast' na siu interpelacju widpowidnu satysfakcju tak bidnomu tomu czołowikowy, jak i nam 15. pidpysanym na interpelacji posłam. Tak ni! W tyżdeń po interpelacji distaje Szpies hosti w wydi egzekutora, kotri spadajut' na neho, domahajut' sia toho neprawnoho podatku, zdyrajut' z neho, dobywajut' jeho i doduszajut'.

Otse widpowid na naszu interpelacju. Panowe! dumaju, szczo se wże w żadnim świti, w żadnim parlamenti je nemożływe, dlatoho dumaju, szczo my wsi jak oden muż powynni tu zaprotestuwaty i nahłiść' mojeho wnesenja uchwałyty. Bo tym damo dokaz, szczo w tim naszim neszczasnym kraju szcze je ne tak złe, szczo tut maje jeszcze

jakieś znaczinie kawałok jakohoś prawa i kawałok jakohoś sumlinia.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisji podatkowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wniosek p. ks. Bohaczewskiego za nagły, zehce rękę podnieść (*Większość*).

Nagłość została uznana. Czy pod względem merytorycznym żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi podatkowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek ten jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o przyspieszenie regulacyi rzeki Wisłoki. (*Al. 481*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoka Izbo!

Sprawa regulacyi rzek w naszym kraju jest najklasyczniejszym przykładem, jak po macoszemu kraj nasz traktuje rząd centralny.

Gdy w r. 1882 nawiedziła wielka klęska powodzi Tyrol, wówczas rząd Taafe-Dunajewski postarał się o uchwalenie ustawy, mocą której państwo przeznaczyło wielkie sumy na regulacyę rzek w Tyrolu i sumę tę dał do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu.

Zaraz w następnym roku 1883 nawiedziła straszna klęska powodzi cały nasz kraj, obie jego części. Najjaśniejszy Pan przekonał się osobiście o skutkach tej powodzi, bawiąc w naszym kraju, i regulacya rzek zapowiedziana została uroczyście w mowie tronowej, a mimo to nadzieja pozostała nadzieją, rząd nie przystąpił do regulacyi rzek naszych. I gdyby nie okoliczność, że rząd Dra Koerbera, chcąc uzdrowić parlament, rzucał obietnicami milionowemi z jednej strony na koleje alpejskie, z drugiej na kanalizacyę, to z pewnością nie doczekalibyśmy się regulacyi rzek w naszym kraju.

Zarzucić ktoś może, że przecież przed wydaniem ustawy kanałowej, regulowano rzeki nasze. Tak jest, regulowano je, ale właśnie chodzi o to, w jaki sposób Regulacyę rzek przeprowadzał rząd na podstawie ustawy o melioracyach, na warunkach w tejże ustawie podanych, t. zn., że nietylko kraj, ale także interesowane strony, t. j. właściciele gruntów nadbrzeżnych musieli przyczyniać się w znacznej, bo $^1/_3$ części do kosztów regulacyi.

Jakkolwiekbądź kto zapatruje się na obowiązki państwa względem swoich obywateli, to każdy chyba przyznać musi, że do obowiązków tych należy także, żeby państwo, jeżeli rzeki uznało za dobro publiczne, uczyniło te rzeki przystępne dla użytku publicznego, a przynajmniej uczyniło je nieszkodliwemi. Jestem wprawdzie profanem w tych sprawach, ale zdaje mi się, że rzeki należy regulować od dołu, t. j. od dolnego biegu ich, a zabudowywać potoki górskie od góry. Sam zdrowy rozsądek — zdaje mi się — ten sposób postępowania nakazuje. O ile wiem, Wydział krajowy trzyma się tego systemu, co z uznaniem należy podnieść.

Ponieważ rząd centralny reguluje rzeki na podstawie ustawy, o której wspomniałem, chodziło tedy o wydobycie największej pomocy od stron interesowanych, przeto mamy ten sam obraz pod tym względem, jak podniesiono to w dyskusyi szkolnej, co do zakładania szkół średnich. Rząd uznaje potrzebę nieodzowną założenia szkoły średniej w pewnej miejscowości dla ulżenia sąsiednim gimnazyom, ale mimo to prowadzi targi wstrętne z reprezentacyą gminną tej miejscowości i stara się wydobyć od tej reprezentacyi takie świadczenia na rzecz tej szkoły, którą uznaje za potrzebną, że gmina ta, chcąc zadość uczynić obowiązkom stąd wynikającym, musiałaby nałożyć 200% dodatków gminnych. Klasycznym przykładem tego jest Dembica.

Ale tu zachodzi wielka różnica między tym przykładem a regulacyą rzeki.

To że szkoła średnia została założona w tej lub owej miejscowości, to nikomu nie może szkodzić, przeciwnie przynosi korzyść dla całego kraju ale jeśli się prowadzi regulacyę rzeki nie systematycznie, wtedy naraża się właścicieli sąsiednich gruntów na nieobliczalne szkody.

Znakomitym przykładem dla tej sprawy może być rzeka Wisłoka. Rzekę tę zaczęto regulować w dalszym biegu i dlatego w powiecie mieleckim została ta rzeka uregulowana. Idąc dalej na południe przychodzimy do powiatu ropczyckiego, gdzie się obecnie tę rzekę reguluje w okolicy Dębicy więc sprawa w tej części powiatu będzie załatwioną pomyślnie.

Przychodzimy teraz dalej na południe do powiatu Pilzneńskiego. Otóż ten powiat znalazł się w tem położeniu, że w południo-

wej części tego powiatu był właściciel większego obszaru rozumiejący swój interes nie żałujący tej $^1/_8$ części kosztów regulacyi, bo wiedział że mu się to sowicie opłaci z powodu zabezpieczenia gruntów, przed zalewem a nawet zerwaniem ich. Zatem w południowej części powiatu została rzeka uregulowaną.

Pozostała tedy teraz północna i środkowa część powiatu a głównie przestrzeń od mostu w Jaworzu do mostu w Parkoszu nieuregulowaną, która wskutek tego będzie narażoną na nieobliczalne szkody. Bo przecież jest jasne, że jeśli w górze została rzeka uregulowana, w dole również a tylko w środku zostaje nieuregulowaną, to ta woda z góry mając koryto uregulowane z szalonym impetem leci na dół i miażdży wszystko co stoi jej na drodze a zatem nieuregulowaną część nietylko zalewa ale po prostu zabiera ogromnemi przestrzeniami po kilkanaście hehtarów.

I gdyby chociaż Państwo potem zacząwszy już tę regulacyę uznało, że tak powiem, swą winę i to winę taką, że według mego przekonania możnaby nawet w drodze cywilnej żądać od Państwa odszkodowania z powodu złej regulacyi. Gdyby przynajmniej te grunta, które wskutek robót regulacyjnych powstały, przeszły na własność tego, któremu je wskutek złej regulacyi rzeka zabrała, to jeszczeby przynajmniej krzywda ta została wynagrodzona. Tak się jednak nie dzieje, a najlepszym tego dowodem jest sprawozdanie komisyi wodnej o zmianę §. 47. ustawy wodnej, mającej na celu choć w części tę krzywdę naprawić.

A jakie możemy mieć niespodzianki w tych rzeczach na to mamy taki oto przykład. W Straszęcinie zabrała Wisłoka z gruntów dworskich p. Bielańskiej przed kilkunastu laty bardzo znaczną przestrzeń. Przypadkowo urzędujący tam geometra zwrócił na to uwagę, że płacą podatek od 30. morgów gruntu przez tyle lat za darmo, spisał odpowiedni protokół, aby sprostować kataster, aby właściciel nie płacił podatku od gruntu, którego już od dwudziestu może lat nie użytkuje.

Wdzięczny właściciel podpisał protokół i oto za dwa lub trzy miesiące dostaje pismo z urzędu podadkowego, więc oczywiście kontent jest, że raz przecież będzie płacił mniej podatku.

Tymczasem pismo to nosi tytuł: wezwanie płatnicze do p. Juliana Bielańskiego, któremu wymierza się od tego interesu należytość skarbową w kwocie 1378 złr. 25 ct. Na jakiej podstawie to się stało, tego chyba najlepszy fiskalista austryacki nie wynajdzie. Potrzeba było długiego czasu na to, aby się od skutków tego wezwania płatniczego uchylić, gdyż przeprowadzano nawet wszelkie kroki egzekucyjne.

To się działo u właściciela obszaru dworskiego, gdzie chodziło o większy obszar i cała sprawa była warta więcej zachodu. Ale cóż się dzieje z biednymi włościanmi, którzy o tem wyobrażenia nie mają i nie wiedzą, że za darmo płacą podatek. Dlatego wniosek aby wezwać Rząd, iżby przystąpił jaknajspieszniej do regulacyi Wisłoki w północnej części powiatu pilzneńskiego jest zupełnie uzasadniony, tem bardziej, że mimoto, że obecnie wskutek ustawy kanałowej Rząd sam już własnym kosztem reguluje Wisłokę i że jest expozytura dla tych robót w Dębicy, jednak mimoto z największym oporem ta sprawa postępuje, w powiecie pilzneńskim nic się nie robi. Dlatego polecam mój wniosek łaskawym względom Wys. Izby a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu. (*Alleg. 482*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Paygert.

P. **Paygert.** Wysoka Izbo!

Galicya produkuje 600.000 hektolitrów spirytusu, a konsumuje zaledwie 300.000, jest więc rzeczą jasną, że cena spirytusu zależy od warunków zbytu poza granicami kraju, a tem samem i od kosztów transportu, koszta te zaś znowu zależą od refakcyj kolejowych, udzielanych zazwyczaj na przeciąg jednej kampanii i co roku przedłużanych. Ponieważ zachodzi poważna obawa, że Rząd, który udzielił w tym roku refakcyi dla wywozu spirytusu do krajów alpejskich tylko na czas do 31 marca 1906, ma zamiar nadal refakcyi nie dawać — domagam się we wniosku moim, ażeby transporta spirytusu w kraju naszym produkowanego i nadal z refakcyi korzystać mogły.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Huryka o zniesienie a przynajmniej złagodzenie przepisów o paszportach bydlęcych. (*Alleg. 483*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Huryk.

P. **Huryk.** Wys. Pałato!

Koły w nynisznij dobi tak wsi kraji koronni, jak wsi susidni państwa starajut sia stan rilnyczyj utrymaty w jeho egzystencyi, pomahaty jemu do rozwytku ekonomicznoho, o skilko na to prawytelstwa zdobuty sia mohut, u nas w Hałyczyni dije sia ciłkom protywno. Ja ne choczu prypysuwaty złoj woli JE. p. Namistnykowy w tim, szczo win wydaw rozporiadżenie z d. 23. hrudnia 1904 do cz. 184.483, kotrym rozporiadżuje, szczoby na kożdu chudoby, tak rohatu jak nerohatu wydawanyj buw okremyj pasport, a pid chudobu nerohatoju rozumije sia tota, kotra stanowyt hołownoju hałuź gospodarstwa selańskoho. JE. Namistnyk piszow pewno za doradoju ankiety, w kotrij brały uczast' takoż weterynari, kotri do seho czasu prychylno do stanu selańskoho sia ne widnosiat.

Pytaju, czomu selaństwo ne zasłuhuje na pidpertie prawytelstwa centralnoho, jak ono daje derżawi najbilsze pidpertia, opłaczujuczy podatok krowy i majna; dla czoho, mymo spowniania obowiazkiw wzhladom kraju i derżawy, ne znachodyt pidpory, a łysz negacju na kożdym kroci. Majemo dokazy toho w tim, szczo majże kożdoho roku selaństwo opuskaje tut swoju zemlu, mandruje za Ocean, opuskaje totu zemlu, zroszenu krowiu i potom swoich predkiw i utikaje w czużi kraji. Mymo toho wła ty ne zwertajut na toje uwahy, i wydajut wse nowi utiażływi rozporiadżenia.

Moi Panowe! Do seho czasu zwyczaj buw, szczo dla pary wołiw, kotri razom idut, razom roblat, wystarczaw oden pasport — nynka musyt buty 2 pasporty; dla 2 byczkiw, kotri majut buty takoż paroju wołiw, kotri idut w pari i majut buty razom sprodani, buw oden pasport, nyni wże musiat buty 2 pasporty; dla bezrohiw, kotri chowajut sia w odnim chliwi i majut sia sprodaty odnomu kupcewy buw oden pasport, nyńka musyt buty dla kożdoj sztuky okremyj pasport! Ba, szczo bilsze! Nyńka nawit na zwiriata ssuczi, porosiata, telata musiat maty kożda sztuka okremyj pasport! Jaki to powoduje trudnosty! Selanyn sam sobi pasportu ne napysze, ałe pysar, kotryj pidczas dnia jarmarcznoho maje sotky pasportiw do wystawłenia i czasto, abo ne może zadla braku czasu, abo ne chocze pasportu wystawyty, aby zrobyty selanynowy dokir — otże szczoż maje selanyn zrobyty?

Czy to ne zasłuhuje na uwahu, szczo takyj stan jest nemożływyj, szczo takie rozporiadżenie ubywaje materjalno kożdoho selanyna, chliboroba, a preciń win jest pidwałynoju ciłoj suspilnosty! Z czoho maje nyni selanyn wyżyty? Z odnoho kusnyka roli, sinożatia i z chudoby. Szczoż win maje robyty?

Win musyt, aby egzystowaty swoju chudobu sprodaty, a tutky roblat mu w tim wzhladi taki trudnosty! bo za nedopownenie prymusu pasportowoho skazujut jeho nawit na areszt, abo kary hroszewy.

Otże, aby tomu koneć położyty ja postawyw moje wnesenie, szczoby toje rozporiadżenie z d. 23. hrudnia 1904 znesty, abo szczo najmeńsze zmodyfikowaty w toj sposib, szczoby zwiriata ssuczi, jak telata, łoszata, porosiata i proczi zwilnyty wid pasportiw.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi gospodarstwa krajewoho. (*Brawa, oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje .pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny. (*Aleg. 484*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Michałowski.

P. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

Społeczeństwo całe w kraju naszym uznaje konieczną potrzebę polepszenia bytu nauczycieli ludowych. Wyrazem tej opinii jest także i Wysoka Izba, w której z obydwu stron uczyniono wnioski w sprawie stanowczej regulacyi płac nauczycielskich.

Nadto cały szereg posłów uczynił osobne wnioski w przedmiocie przyjścia z doraźną pomocą tym, którym my najdroższy nasz

skarb, bo dzieci nasze na wychowanie oddajemy.

Starożytny mędrzec Sokrates powiedział, że rozumny człowiek nie może nic lepszego uczynić dla ojczyzny jak wychować dobrze synów swoich.

My tę ważną czynność poruczamy nauczycielom — od których tak wiele wymagamy, których tak surowo sądzimy, a którzy przyznajemy to otwarcie, bo przyznać raz przecie trzeba — cierpią niedostatek.

Jakżeż ten człowiek, którego umysł przygniata troska o ten chleb powszedni, może dobrze wychowywać młódzież? Czyż on może otaczać prawdziwą miłością te dzieci, których ojcowie nie czuli są na jego skargi, na jego niedolę.

To też w czasach ostatnich, gdy drożyzna w całym kraju się wzmogła, wskutek której te skromne pobory nauczycielskie, zaledwie wystarczyć mogą na wyżywienie, ale nie wystarczają na przyodziewek, na kształcenie swych dzieci — serca nauczycieli przepełniły się goryczą, nauczyciele żywią żal do społeczeństwa, żywią żal do reprezentacyi krajowej, która nieuwzględnia ich słusznych żądań.

To nie są żądania nieuzasadnione, to nie są wymagania wiecznie niezadowolonych nauczycieli, jak to zwykło się mówić, bo trzeba te sprawy znać bliżej, trzeba przeglądnąć się życiu tych nędzarzy, aby nabyć tego przeświadczenia, że to ludzie biedni, głodni żądają od kraju pomocy, a mają do tego niezaprzeczone prawo, bo zadanie ich jest wielkie, praca ogromna a od ich pracy zależy przyszłość kraju, bo jakich obywateli oni nam wychowają, takich kraj mieć będzie.

Trzeba przeto dla tych nauczycieli koniecznie coś uczynić — nie wolno nam nad tymi wnioskami przechodzić do porządku dziennego, bo wnioski te są bardzo ważne, z przekonania uczynione, a nie ad captandam benevolentiam, bo tym posłom, którzy te wniosk czynią, nauczyciele ludowi ani pomóc ani zaszkodzić nie mogą.

Jeśli zaś nauczyciele wiejscy znajdują się w nader przykrem położeniu, to gorsze, stokroć gorsze jest położenie nauczycieli zatrudnionych po większych miastach prowincyonalnych.

Przecież ten nauczyciel w hierarchii społecznej tego miasta, nie może zajmować niższego stanowiska jak urzędnik państwowy najniższej 11-tej rangi — a jednak jakżeż jemu do tego daleko — niestety pobory tercyanów, woźnych i żandarmów są wyższe od jego poborów.

A on przecież zaliczany bywa do inteligencyi, on musi odpowiednio mieszkać, przyzwoicie się przyodziać — a gdy pobory jego wynoszą 600 lub 700 złr. i 60, względnie 70 złr. dodatku na mieszkanie i gdy on za to nędzne pomieszkanie, za 2 pokoiki z kuchnią zapłacić musi co najmniej 300 złr., to zostaje mu podówczas 300 lub 400 złr. na utrzymanie rodziny, na życie, na odzież i na opędzenie nieodzownych, codziennych potrzeb.

Zaiste kwota za wielka, aby umrzeć z głodu, ale za mała, aby żyć.

Dochodów ubocznych niema prawie żadnych, bo czasy, w których nauczyciele po miastach tak zwane korepetycye udzielali, minęły bezpowrotnie — po miastach, gdzie są szkoły średnie, a zwłaszcza seminarya, nie może nauczyciel taki otrzymać lekcyi prywatnej, bo uczniowie szkół średnich i kandydaci seminaryum wszystkie lekcye wychwytują — to też ciężką jest dola tych nauczycieli i podziwiać należy ich cierpliwość i wytrwałość w borykaniu się z losem — a taki los dzielą wszyscy nauczyciele zatrudnieni po większych miastach.

To też ja popierając mój wniosek, popieram równocześnie wszystkie analogiczne wnioski przyznania dodatków drożyźnianych, a w szczególności zwracam uwagę W. Izby na nauczycieli ludowych w Tarnopolu.

Tarnopol od dawien dawna był i jest jednem z najdroższych miast w kraju, tam pomieszkania i opał są bardzo drogie — a ceny artykułów spożywczych są takie same jak w stolicy.

Upraszam przeto Wysoką Izbę a w szczególności komisyę budżetową, do której te wnioski bywają odsyłane — o uwzględnienie tych wniosków i to od 1/1 1906 — bo bis dat, quo cito dat.

Dostojni Panowie — sprawy polepszenia bytu nauczycieli ludowych nie należy lekceważyć — i ja popierając najusilniej mój wniosek, kończę słowy: Caveant consules, ne res publica detrimenti scapiat.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Witosławskiego w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Kołomyi. (*Alleg 485*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Witosławski.

P. **Witosławski.** Wysoki Sejmie!

Wnioski o podwyższenie płac nauczycielskich już od lat wielu się tu w tej Wysokiej Izbie kręcą. Gdyby były fundusze krajowe na to pozwoliły to byłoby z pewnością podwyższenie płac nauczycielstwa na tak minimalnej stopie, jak teraz nie nastąpiło, ale byłoby rzeczywiście prawdziwe polepszenie płac do skutku przyszło.

Mój przedmowca wyjaśnił tak dokładnie opłakany stan nauczycielstwa ludowego, że ja muszę ograniczyć się tylko do wyjaśnienia stosunków lokalnych.

Jest wprawdzie nadzieja, że po uregulowaniu stosunków finansowych w kraju płace nauczycielstwa będą podwyższone nastąpić to jednak może dopiero po roku 1910.

Tu można zastosować całkiem śmiało przysłowie: „Nim słońce zejdzie rosa oczy wyje“.

Nauczycielstwo w Kołomyi wskutek podwyższenia cen artykułów spożywczych, cen za pomieszkania, opału i wogóle wszystkiego cierpi prawdziwą nędzę, ale pomimo tego, muszę to podnieść z naciskiem, spełnia swe obowiązki wzorowo. Zasługuje przeto na to moi Panowie, żeby im ten los przynajmniej znośnym uczynić.

Postawiłem wniosek i popieram go jak nausilniej, by nauczycielstwu ludowemu i szkół wydziałowych w Kołomyi już od roku szkolnego 1905/6 przyznać dodatek drożyźniany w wysokości 25% od pobieranych przez nich płac.

Sądzę, moi Panowie, że ten wniosek jest zupełnie uzasadniony i popieram go jak najusilniej i proszę Was, abyście go byli łaskawi uwzględnić.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Mogilnickiego w przedmiocie dodatku z powzdu drożyzny dla nauczycielstwa ludowego w Rohatynie (*Alleg. 486*).

Dla uzasadnienia wniosku w zastępstwie nieobecnego p. Mogilnickiego głos ma p. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski.** Wysoka Pałato!

W imeny wneskodawcia pana posła Mohylnyckoho popyraju wnesenie w predmeti dodatku dla uczytelstwa narodnoho w Rohatyni. Jest ono analogiczne do mnohych wneskiw, kotri w teperisznoj sesyi wneseni zistały i należyto umotywowani dotycznymy wneskodawciamy. Dla toho ne potrebuju dowho jeho motywowaty i wseho toho powtarjaty.

Wproczim i nyni dwa poperedni besidnyky duże krasno umotywowały tuju sprawu i dla toho ja łysz pryłuczaju sia do toho a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1906 134% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w roku 1906. 134% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Sanoku relacyą z 14. października 1905. l. 3167 przedłożył Wydziałowi krajowemu budżet gminny Li-

szna na r. 1906., uchwalony na posiedzeniu Rady gminnej dnia 15. września 1905.

Na pokrycie niedoboru budżetowego uchwaliła Rada gminna nałożyć 130% dodatek.

Odnośna uchwała Rady gminnej była wyłożoną w gminie Liszna a przeciw niej nie wniesiono protestów.

Budżet rzeczony zatwierdził Wydział powiatowy uchwałą z dnia 5. października 1905 z tą zmianą, że wstawił w rozchód kwotę 26 K 60 h. dla leśnika powiatowego a zarazem podwyższył dodatek gminny na pokrycie zwiększonego niedoboru do 134%, co też Rada gminna w Lisznie przyjęła na posiedzeniu z 6. października 1905.

Budżet gminy Liszna na rok 1906 wykazuje:

a) W dochodach:

1) czynsz z najmu pastwisk 200 K 90 hal.
2) czynsz z najmu łąk 130 K 60 h.
3) czynsz z najmu gruntów 10 K
4) dochód z lasu gminnego 150 K 40 hal.
5) zaległości z lasu z r. 1905 264 K 40 hal.
6) zaległości z pastwisk 77 K 80 hal.
7) czynsz z dzierżawy polowania 34 Kor.
8) z oględzin bydła 16 K.
9) z obligacyi 16 K 80 hal.
10) nieprzewidziane dochody 10 K.

Suma dochodów 910 K 90 hal.

b) W wydatkach:

1) płaca uaczelnika gminy 50 K.
2) płaca pisarza 58 K.
3) płaca policyantów 70 K.
4) koszta kancelaryjne 22 K 90 h.
5) koszta podróży 20 K.
6) dziennik ustaw krajowych 4 K.
7) koszta rekrutacyi 6 K.
8) podatek od majątku gminy 330 K.
9) ekwiwalent 45 K 87 hal.
10) reparacye budynków 66 K 38 h.
11) płaca stróża nocnego 30 K.
12) spisy popisowych 10 K.
13) rata do banku krajowego 1.069 K 10 hal.
14) płaca oglądacza bydła 16 K.
15) nieprzewidziane 20 K.
16) dla leśnika powiatowego 26 K 60 h.

Suma wydatków 1.844 K 85 h.
Po strąceniu dochodów 910 K 90 hal
Pozostaje niedobór 933 K 95 hal.

Wykazany niedobór spowodowany jest, jak to Wydział krajowy już kilkakrotnie w poprzednich swych sprawozdaniach nadmienił, spłatą rat do Banku krajowego od pożyczki zaciągniętej w swoim czasie na zakupno lasu i łąki, zatem na pomnożenie majątku zarodowego gminy.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Gminie Liszna w powiecie sanockim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych w roku 1906 pobierać sto trzydzieści cztery (134%) procentowy dodatek gminny do państwowych podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tego wniosku w drugiem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do drugiego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1904/1905.

Głos ma Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dr. Płażek.

P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. **Płażek**

Wysoki Sejmie!.

W sprawozdaniu komisyi szkolnej poruszoną została sprawa stanu moralnego młodzieży naszej szkół średnich, sprawa pierwszorzędnej dla szkolnictwa wagi, sprawa, którą i najwyższa magistratura szkolna w kraju z tego miejsca objaśnić uważa sobie za obowiązek, a to tem bardziej, że i w debacie odbił się ten głos komisyi szkolnej donośnem echem.

Nim jednak przystąpię do omówienia tej kwestyi niech mi będzie wolno przelotnie dotknąć naprzód spraw innych, w toku debaty omawianych. Zwracam się do mowy szanownego posła Oleśnickiego, idąc przykładem moich poprzedników.

Szanowny poseł podniósł w przemówieniu swojem między innemi zarzut pod adresem Rady szkolnej krajowej, że nie wzięła ani nie bierze inicyatywy w zakładaniu szkół średnich z językiem wykładowym ruskim i upatruje w tem tendencyjną stronniczość tej władzy krzywdzącą narodowość ruską na rzecz polskiej Niech mi wolno będzie z całą stanowczością odeprzeć ten zarzut wyjaśniając, że Rada szkolna krajowa trzymać się musi w tej mierze ściśle przepisów obowiązującej ustawy kraj. z dnia 23. czerwca 1867 Dz. u. kr. Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach.

Po myśli tej ustawy może i musi się inicyatywa Rady szkolnej krajowej co do zakładania nowych szkół ograniczyć li do tego, czy w której miejscowości i jakiego rodzaju szkoła ma lub powinna być założoną.

Jaki ma być język wykładowy tej szkoły, o tem kategoryczną dają wskazówkę art. 4, 5 i 7 tej ustawy, Radzie szkolnej krajowej braknie przeto prawnej kompetencyi do tego, aby iść poza granice tymi przepisami stanowczo wytknięte.

W art. 5 lit. b) przytoczonej ustawy jest Radzie szkolnej krajowej zastrzeżone jedynie prawo orzekania o czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia w poszczególnych klasach obok wykładów w języku polskim, także wykładów ruskich w niektórych przedmiotach nauki, a to na żądanie rodziców przynajmniej 25 uczniów, z którego to jednak prawa Rada szkolna krajowa dotychczas korzystać nie mogła, bo takie podania do niej nie wpływały. Wpłynęły wprawdzie w najświeższym czasie inne, a to o zaprowadzenie w całych poszczególnych klasach jako wykładowego języka ruskiego w gimnazyach w Brzeżanach, Stryju i Drohobyczu (art 7 cytowanej ustawy) — na podania jednak bez sprawdzenia przez władzę właściwego petytu, żadnych orzeczeń władza doraźnie wydawać nie może, nauczona doświadczeniem, że w czasach rozbudzonych antagonizmów i rozwielmożnionej agitacyi, należy postępować z wszelką ostrożnością i oględnością.

Niech mi wolno będzie dodać, że przytoczona przez szanownego posła sprawa założenia szkoły eksponowanej w Hnilczu z językiem wykładowyw polskim, mająca dostarczyć dowodu na to, że Rada szkolna krajowa — jak chodzi o szkołę z językiem wykładowym polskim na sprawdzanie petytu proszących nie patrzy, ani tego żąda, wcale tej stronniczości władzy dowieść nie może, bo ekspozytura w Hnilczu została pozwoloną na wniosek należycie uzasadniony władzy szkolnej okręgowej, nie zaś na proste podanie stron, przez żadną władzę kompetentną nie poparte.

Szanowny poseł Oleśnicki narzeka na przepełnienie gimnazyów w Przemyślu drugiego i akademickiego we Lwowie, na złe umieszczenie gimnazyum ruskiego w Tarnopolu... Słuszność tych żalów uznaję w zupełności, ale niech szanowny poseł raczy mi wierzyć, że nie lepiej dzieje się i w gimnazyach z językiem wykładowym polskim. I tu takie same przepełnienie, taki sam brak lokali, takie same niewłaściwości i braki, którym zaradzić wobec ogromnego wzrostu rokrocznej frekwencyi nie tak łatwo. W najbliższej przyszłości może się stan ten poprawi. Bo budowa akademickiego gimnazyum z rokiem przyszłym z pewnością się rozpocznie, pod gimnazyum w Tarnopolu grunt już kupiony.

Szanowny poseł żali się dalej, że przyjmowanie uczniów ruskiej narodowości do szkół średnich tendencyjnie jest utrudniane wrogimi egzaminami wstępnymi, a klasyfikacya tych uczniów przez profesorów Polaków bywa niesprawiedliwą. Na to oświadczyć muszę, że tak ruscy jak polscy dyrektorowie i profesorowie wiązani są przysięgą służbową w wykonywaniu obowiązków swoich, ogólnikowe, z cyfr statystycznych wysnuwane wnioski nie dają najmniejszego dowodu na to, że funkcyonaryusze ci sprzecznie ze swojem sumieniem łamią wobec uczniów narodowości ruskiej swój obowiązek bezstronnej oceny postępu uczniów. Wszelkie nadużycia, o jakichby się Rada

szkolna krajowa dowiedziała, z pewnością będą dochodzone i karane i to bez względu, czy się ich dopuścił profesor ruskiej, czy polskiej narodowości.

Ciężki zarzut wniósł pos. Oleśnicki przeciw dyrekcyi gimnazyum drohobyckiego, że skutkiem niezgodnego z prawdą i niewłaściwie spisanego protokołu zeznań świadka, kilku uczniów narodowości ruskiej za rzekome ekscesy i demonstracye zostało wykluczonych z gimnazyum drohobyckiego. Dla wyjaśnienia oświadczam, że uchwała konferencyi nauczycielskiej w tej sprawie opartą była na całkiem jasnem zeznaniu świadka, który protokół zeznań sam po ich odczytaniu podpisał; protokół ten spisywało dwóch nauczycieli, nie zaś dyrektor gimnazyalny, który w czasie owego przesłuchania zajęty był egzaminami, a w chwili zapadłej uchwały i jej zatwierdzenia wiarogodność zeznań świadka najmniejszej wątpliwości nie ulegała.

O animozyi więc dyrektora lub profesorów do uczniów Rusinów w tej sprawie mowy być nie może.

Tak zwana »Supplentenwirtschaft«, o której wspomniał p. Oleśnicki nie jest, jak to już wspomniał poseł Tomaszewski, specyalnością wyłączną gimnazyów ruskich, mamy ją i w gimnazyach polskich taką samą. Złe się jednak stanowczo zmniejsza i w najbliższym czasie da się przynajmniej o tyle usunąć, że i posady suplentów będą obsadzane tylko ukwalifikowanemi siłami i da się może uzyskać większą ilość potrzebnych posad systemizowanych.

Mówiono o klasyfikacyi. Odzywają się głosy jednych, że klasyfikacya w szkołach średnich bywa zbyt srogą, innych, że za łagodną, a nawet czyni się zarzut władzy szkolnej, że w tym ostatnim względzie przesadza i nauczycieli na błędne sprowadza drogi, uznając te zakłady za złe, w których rezultaty klasyfikacyi wykazują wielki procent przepadłych.

Otóż tak się rzecz nie ma. Według dat z ostatnich lat 5, które mam przed sobą, przedstawia się wynik klasyfikacyi końcowej publicznych uczniów szkół średnich następująco:

w r. szk.	klasyfikow.	z promocyą	bez prom.
1900/1	na 19.649	85·5%	14·2%
1901/2	» 21.386	85·98%	12·02%
1902/3	» 23.269	85·24%	12·73%
1903/4	» 24.901	85·84%	11·66%
1904/5	» 23.211	85 85%	14·15%

Z tego zestawienia raczy Wysoka Izba owziąć, że klasyfikacya uczniów od szeregu lat pozostaje prawie zupełnie na tym samym poziomie (braki w procentach tłómaczą się tem, że z wyjątkiem roku 1904/5 nie objęto nimi uczniów nieklasyfikowanych), a odpada corocznie przy promocyi około 7 część (14%) ogółu uczniów.

Od lat dwu klasyfikacya końcowa jest należycie przygotowana przez klasyfikacye okresowe, których wynik zawczasu zwraca uwagę rodziców tych uczniów, otrzymujących postęp niedostateczny, na możliwość ujemnego wyniku i zniewala ich do ściślejszego nadzorowania pilności.

Klasyfikacye okresowe wypadają na ogół surowo i z tego nie czyni się nauczycielom zarzutu, chyba w takich razach, kiedy ujemne wyniki można przypisać opieszałości lub brakowi znajomości metodyki nauczyciela. Zauważyć zresztą należy, że młodsi zwłaszcza nauczyciele wymuszają częstokroć zapisywaniem bardzo dorywczej oceny postępu do katalogu na uczniach swoich posłuszeństwo i uwagę; w tym razie jest to środek niewłaściwy, a ocena przeważnie niesłuszna

Uwagi z powodu klasyfikacyi czyto okresowych t. zw. miesięcznych, czy to półrocznych czyni się tylko na podstawie dokładnej znajomości personalu, a doświadczenie uczy, że chociaż klasyfikacya wypadnie najsurowiej, to nie jest przedmiotem zarzutu, jeżeli się ma przekonanie, że była słuszną. Zwraca się zresztą uwagę i na zbyt pobłażliwą ocenę postępu tak samo i w równej mierze. Przeciętne cyfry klasyfikacyjne w naszych szkołach są niemal te same, jak i w prowincyach niemieckich Austryi.

A teraz kilka słów o kwestyi moralności u młodzieży, która i w tej wysokiej Izbie i poza jej murami porusza umysły, a waszemu najdostojnieszemu i najczcigodniejszemu Metropolicie lwowskiemu ks. Arcybiskupowi Bilczewskiemu dała powód do wydania Listu pasterskiego do młodzieży szkół średnich, za który niech mi wolno będzie z tego miejsca imieniem administracyi szkolnej wyrazić jak najgorętsze podziękowanie.

Sprawozdanie komisyi szkolnej, a za niem i szanowny poseł Kozłowski ubolewa, że ze sprawozdań Rady szkolnej krajowej nie dowiaduje się o stanie moralnym uczniów i że »komisya pragnęłaby więcej szczegółowej wiadomości tak o rozmiarach złego i o jego stopniu, jak o przedsięwziętych przez Radę szkolną krajową środkach zaradczych«. Nie potrzebuję może upewniać wysokiej Izby, że Rada szkolna krajowa rzeczy samej, o

której wspomina komisya szkolna, ani na chwilę nie spuszczała z oka.

Skargi na szerzenie się niemoralności młodzieży, to nie specyalność naszych tylko czasów.

Skargi na demoralizacyę młodzieży podnoszą się zwłaszcza w czasach wzmożonego ruchu etycznego. Im ten ruch żywszy, im silniejszem odzywa się tętnem, tem skargi te stają się częstsze. Były one i dawniej. Już Cicero w jednej z mów swoich powiada, że lepszej i większej przysługi nie można oddać Rzeczypospolitej, jak ucząc i wychowując młodzież, zwłaszcza w tych czasach his potissimum temporibus atque moribus, quibus ita prolapsa est ut omnium opibus refrenanda atque coercenda sit, to jest, że całe społeczeństwo wytężyć winno swe siły do utrzymania młodzieży w karbach moralności.

W Polsce w wieku XV. pojawiają się skargi na wielkie zepsucie młodzieży, na bujne jej temparamenty i rozpasanie. I wtedy, jak dziś, za jeden z najlepszych środków do ujęcia wybryków w karby, uważano zakładanie burs dla ubogich i bogatych, bursae pauperum et divitum, »aby uczniowie od nauki nie byli odrywani, pieniędzy z majątków rodziców grzesznie nie trwonili«, a w r. 1483 nawołuje rektor scholarum, aby się uczniowie z podejrzanych hospicyów wyprowadzili i weszli do burs, gdzie znajdą opiekę i naukę.

W tym samym niemal czasie użalano się i w Paryżu na »scholarów«, quod multi temeriter starent extra collegia et essent vagabundi, errabundi. W Polsce, w wieku XV. słyszymy żale na samowolną zmianę ubiorów studenckich — i że vestitus clericalis, jaki był przepisany dla studentów (długa kapota ciemnego lub brunatnego koloru), zmienia się na vestitus indecens. I słusznie podnosi Kazimierz Morawski w swojej historyi Uniwersytetu Jagiellońskiego (Tom II, rozdział 3 O zachowaniu się młodzieży), że: »Duch młodzieży nie łatwo się wdrażał w pęta, które nań nakładano. Co chwilę spotykamy się z wybrykami i wyskokami gwałtownych natur. Reguł było więcej, przeto i więcej wykroczeń... Obrazy słowne sypały się jak grad wśród zawieruchy, fur filius meretricis było zwyczajnem wyzwiskiem. Kradzieże książek i sukien i przywłaszczanie sobie cudzej własności, należały do częstych wykroczeń. A z domów przenosiły się nieporządki niekiedy na ulicę...

Nie dziw więc, że i u nas w naszym okresie złe jest. Nie jest ono wszakże jak na teraz ani tak wielkie, ani tak powszechne. Na ogół jest młodzież szkół naszych średnich dobra, gorących i szlachetnych serc i popędów, chciwa wiedzy, patryotyczna. Że duch i prąd czasu, że ciemnie mglistego symbolizmu dzisiejszej naszej poezyi, otulonego w wykwintną nieraz i skończoną formę, że wybujałość dzisiejsza indywidualizmu, co radby wycisnąć bezwzględne piętno swej władzy na wszystkiem w literaturze i sztuce, że idące za nim podkopanie zasad religijnych i etycznych, że i prądy radykalne społeczne, co się przez wszystkie szpary wciskają w życie publiczne i prywatne, nie pozostają bez echa i we wrażliwych sercach młodzieży, to chyba tłómaczenia nie potrzebuje, a dziwićby się chyba należało, gdyby niezdrowe i upajające opary egoizmu i egotyzmu, co się unoszą nad bagniskami teoryi indywidualistycznej, bez śladu i wpływu ulotnić się mogły i nie dotknęły wrażliwych serc młodzieży.

Gdzie władza szkolna niewłaściwość jaką w tym kierunku dostrzeże, tam występuje stanowczo i ostro, aby usunąć szkodliwe działanie. Między tabelami statystycznemi, które się dołącza do corocznego sprawozdania, a które szan. poseł Kozłowski w swojem przemówieniu radby oddać w zamian za wyraźne przedstawienie stanu rzeczy w tekście naszych sprawozdań, jest jedna, na którą pragnąłbym zwrócić uwagę panów, bo cyfry nią objęte ilustrują choć poniekąd stan rzeczy. Na str. 64 tablicy wykazano ilość wykluczeń z zakładów wraz z podaniem rodzaju przewinień, za które wykluczenie ucznia nastąpiło. W roku szkolnym 1902/3 było takich wykluczeń na 27.262 uczniów 146, w roku szkolnym 1903/4 na 29.090 uczniów 116. Ciężkich więc przekroczeń było stosunkowo niewiele. Mimo to zamilczeć trudno, że jest i złe, które się z pod czujności dyscypliny szkolnej wymyka i jadem swoim zatruwa atomsferę szkoły. — Nieraz wpływy postronne podkopują usilnie, czasem ze skutkiem działanie szkoły, a Rada szkolna krajowa nie omieszka w najbliższem swojem sprawozdaniu, które już przygotowała, sprawy tej szerzej omówić. Tu tylko dodam, że walka ze złem dla władz szkolnych niełatwa zwłaszcza w miastach większych i w zakładach przepełnionych po brzegi, gdzie trudno zapobiedz złym wpływom i uchronić tak ogół, jak i jednostki od zepsucia i upadku.

Na wychowanie moralne młodzieży wpływać musi w pierwszym rzędzie nie szkoła, lecz rodzina i otoczenie, w jakiem młodzież większą część dnia przebywa: lektura utworów niemoralnych, tórej wobec uprzystępnienia bibliotek i czytelń publicznych i prywatnych władze szkolne ani przeszkodzić ani

ograniczyć nie mogą. — Wszelki środki prohibitywne, jakich szkoła użyćby mogła celem powściągnienia wybryków młodzieży po za szkołą, pominąwszy ich bezskuteczność, ściągnęłyby tylko nienawiść na jednostki nauczycielskie, któreby tego działania podjąć się chciały.

Że Rada szkolna świadoma stanu rzeczy, wszelkich zawsze i ciągle dokładała starań, aby złemu zapobiedz, o tem proszę nie wątpić, choćby nawet sprawozdanie nasze o tem żadnej nie zawierało wzmianki. Po uczenia inspektorów przy wizytacyi zakładów w tym kierunku były zawsze dawane gronom nauczycielskim, na każdy objaw ujemny zwracano uwagę, a w r. 1904 wydała Rada szkolna krajowa cyrkularz do dyrektorów tntejszych szkół średnich, który niech poświadczy, że nie przepomniała ani swojego zadania, ani życzeń, które w ciągu debat tej Wysokiej Izby nad sprawozdaniem naszem o stanie szkół średnich za r. 1902/3 wyrażono. Ponieważ żądano w tej sprawie wyjaśnienia, więc za łaskawem przyzwoleniem J. E. P. Marszałka pozwolę sobie odczytać w streszczeniu ten okólnik:

»C. k. Rada szkolna krajowa nie sądzi, iżby zakazy, których wykonanie uchylałoby się z pod kontroli szkoły, albo też środki tylko zapobiegawcze wystarczyły do podniesienia moralnego poziomu młodzieży szkół średnich; środki te muszą być wprost pozytywne, muszą krzepić pierwiastek idealny w sercach młodzieży, działać dodatnio na jej uczucia, zatrudniać w sposób szlachetny jej fantazyę.

»Przedewszystkiem należy pielęgnować uczucia religijne i patryotyczne. Jakkolwiek nie wyklucza się działania zbiorowego na nie, wyżej cenić się musi działanie indywidualne .. Co prawda, stosunki nasze szkolne, przepełnienie klas naszych utrudnia w wysokim stopniu pedagogię indywidualną... Może jednak przedewszystkiem wpływać na każdego ucznia z osobna ksiądz katecheta. Słowa kapłana inną mają wagę, inne znaczenie; kapłanowi otwiera się łatwiej serce młodzieńca, kapłonowi łatwiej je pozyskać, a to co w ustach świeckiego nauczyciela może mimo wiezdy i woli, mimo najlepszego zamiaru i najlepszej chęci spotkać się z wypaczeniem, to w ustach kapłana jest pouczeniem z wyższego upoważnienia, które wyklucza tłumaczenie opaczne. Niemniej jednak każdy nauczyciel powinien korzystać ze sposobności zbliżenia się do młodzieży, aby być jej życzliwym doradcą. Szkoły nasze pod tym względem jeszcze wiele pozostawiają do życzenia. Profesorowie ograniczają częstokroć swoją działalność do czynności szkolnych, a po za szkołą unikają nawet zetknięcia się ze swoimi uczniami.

Jedynym ich środkiem wychowawczym jest niekiedy jeszcze zawsze katalog, którego grozą usiłują utrzymać zewnętrzny porządek w klasie i wymusić na uczniach przykładanie się do nauki. Jestto pedagogia bezduszna, pozbawiona tej serdeczności, która tak bezpośrednio przemawia do serc i rozumów.

A sposobności do zadzierzgnięcia serdecznego stosunku bez utraty osobistej powagi przecież nie mało.

Czy to pauzy, spędzone na boisku, czy gry na wolnem powietrzu, czy wycieczki, wszystko to dostarcza sposobności do rozmowy, pouczenia, do wpływania na ucznia. Wszak na wycieczce nietylko o zbieranie roślin chodzi i owadów, lecz o pokrzepienie serc na łonie przyrody, o wzbudzenie uczuć religijnych, patryotycznych i estetycznych, o zapoznanie się z tem, co bliższa i dalsza okolica ojczyzny pięknego lub sercu drogiego posiada.

Rada szkolna krajowa uważa przeto spacery i wycieczki w towarzystwie profesorów za rzecz pod względem wychowawczym pożądaną i zbawienną i zaleca ją usilnie gronom nauczycielskim.

Prócz tego należy krzepić i pierwiastek estetyczny bezpośrednio popierając naukę śpiewu, muzyki instrumentalnej, rysunków i malarstwa; usiłowania dyrekcyi w tym względzie Rada szkolna krajowa poprze według możności „....Tak więc na podniesienie stanu moralnego naszej młodzieży powinny się złożyć następujące czynniki: 1. krzepienie uczuć religijnych zapomocą indywidualnych pouczeń przez księży katechetów; 2. krzepienie sił fizycznych przez uprawianie ćwiczeń na boisku, ślizganie, przez spacery, kąpiel, wycieczki; 3. krzepienie uczuć patryotycznych przez zaznajamianie uczniów nie tylko z dziejową przeszłością, ale także z narodowemi pamiątkami, o ile są dostępne; 4. pielęgnowanie uczuć estetycznych przez popieranie nauki rysunków, muzyki, malarstwa zwiedzanie bogatych muzeów i t. p.; 5. bezpośredni wpływ nauczycieli, którzy powinni korzystać z każdej sposobności, aby się do uczniów zbliżyć, a w razie dostrzeżenia zmian w usposobieniu, lub zewnętrznego wyglądu ucznia, w sposób ojcowski wybadać przyczynę zmiany, pouczyć go, upomnieć. W szczególności nauczyciele starsi, doświadczeni ojcowie rodzin, utorują sobie łatwo przystęp do młodzieńczego serca i mogą ocalić nie-

jedną zbłąkaną duszę... 6. częste porozumiewanie się z rodzicami uczniów, którego nie należy ograniczać do t. zw. konferencyj niedzielnych, lecz uprawiać w miarę potrzeby także po za niemi, zapraszając rodziców na ustną rozmowę i naradzając się z nimi nad środkami, czy to zapobiegawczymi, czy to poprawczymi; 7. wskazywanie uczniom odpowiedniej ich wiekowi, indywidualnym skłonnościom i zdolnościom właściwej lektury i wyposażenie bibliotek szkolnych w stosowne dla młodzieży dzieła; 8. w końcu zaleca się ścisłą kontrolę absencyi uczniów i wykonywanie zakazu włóczenia się po ulicach, placach, pasażach o wieczornej porze. — Kontrola wykonywana w tym kierunku przez nauczycieli nie ma bynajmniej charakteru policyjnego, lecz jest raczej wypływem ojcowskiej troskliwości i pieczołowitości o zdrowie moralne powierzonej wychowaniu szkoły....

Okólnik ten niech mówi i sam za siebie i da choć w części pisemny dowód o staraniach, troskach i zabiegach naszych.

I tu pozwalam sobie dodać, wyprzedzając sprawozdanie nasze za rok 1904/5, że oprócz dodatniego działania, objętego samym programem szkolnym a zmierzającego do naprawy złego, grona nauczycielskie i dyrekcye zakładów, świadome swego zadania, nie szczędziły i nie szczędzą trudu i pracy, aby działanie to wzmocnić. Znaczna liczba nauczycieli wzięła udział w pielgrzymce młodzieży do Rzymu, inni urządzają wycieczki z młodzieżą do miejsc pamiątkowych, zwiedzają zbiory sztuki i zbiory naukowe, zakładają dla młodzieży czytelnie, urządzają obchody narodowe w szkole. Ogółem stwierdzić z uznaniem należy że grona nauczycielskie w przeważnej większości rozumieją należycie wychowawcze zadanie szkoły i niezrażone piętrzącemi się trudnościami, pracują w tym kierunku z całym zapałem i ofiarnością.

Mówiąc o trudnościach, jakie szkolnym władzom są na zawadzie w spełnianiu zadania wychowawczego szkoły, nie mogę pominąć milczeniem jeszcze jednej ważnej i trudnej sprawy. Publiczna krytyka wszelkich instytucyj i władz publicznych jest jedną z ważnych zdobyczy naszych czasów a Rada szkolna krajowa nietylko nie zamyśla uchylać się z pod niej, lecz owszem pragnie jej i stara się z wszelkiej publicznej dyskusyi, prowadzonej z dobrą wiarą i miłością dla ogólnego dobra wysnuć pożyteczne owoce. Inaczej jednak jest, gdy publiczna krytyka w prasie dotyka faktów jednostkowych jeżeli rzuca się na osoby, stara się zohydzić je i podać w pogardę, a krytyka taka, poparta powagą prasy, dochodzi do wiadomości młodych uczniów i budzi w nich wątpliwości i niesłuszną niechęć do szkoły wogóle. Każda inna publiczna instytucya ma do czynienia z ludźmi dojrzałymi, którzy o krytyce słusznej lub niesłusznej sąd sobie sami wyrobić zdołają, szkoła i władza szkolna ma do czynienia z umysłami niedojrzałymi, dla których każda krytyka jest ponętną i pożądaną. Z powodów łatwo zrozumiałych Rada szkolna krajowa nie może każdego publicznie w prasie poruszonego faktu omawiać i prostować, choćby ze względu na jednostki w szkole i po za szkołą, na interesa prywatne dzieci i ich rodziców. To też systematycznie rzucane oskarżenia, muszą pozostać bez odpowiedzi ze strony Rady szkolnej krajowej a to zarówno w prasie, jak w sprawozdaniu przedkładanem Wys. Sejmowi, które z natury rzeczy musi obejmować tylko uwagi ogólne, wysnute z mnogich, różnorodnych szczegółowych faktów i musi liczyć się z tem, aby jednostronnym sądem, opartym na pewnej liczbie objawów, nie wyrządzić krzywdy całości lub przeważnej większości.

Rada szkolna kraj., w której oprócz ludzi zawodowych zasiadają liczni przedstawiciele społeczeństwa, ma prawo domagać się, aby odnoszono się do niej z zaufaniem przynajmniej o tyle, by nadużycia i szkodliwe objawy, dostrzeżone lub zasłyszane, podawano naprzód do jej wiadomości, zanim wytoczy się je przed forum publicznej dyskusyi w prasie, dyskusyi, w której władza nie może brać równomiernego udziału.

Jeżeli władze szkolne napotykają na wielkie trudności w kierowaniu wychowaniem moralnem w szkołach publicznych, to tem mniej mogą przeszkodzić ewentualnym zgubnym wpływom w zakładach prywatnych, co do których ingerencya ich tak na wybór nauczycieli, jak na cały kierunek wychowawczy, bardzo jest ograniczona. Z tem wszystkiem uważa sobie Rada szkolna krajowa za obowiązek wkraczanie i w tych zakładach w razie pojawienia się usterek i niewłaściwości, o jakich komisya wspomina w swojem sprawozdaniu, dotykając sprawy prywatnej szkoły żeńskiej w Krakowie.

Ubolewania godny fakt, o którym wspomniało sprawozdanie komisyi szkolnej, poruszony również przez Najdostojniejszego ks. Arcybiskupa Teodorowicza i szanownego posła Kozłowskiego, wydarzył się rzeczywiście w zakładzie szkoły średniej żeńskiej w Krakowie z charakterem gimnazyalnym — szkoła ta do nazwy »gimnazyum« prawa nie uzy-

skała. Skoro tylko lustrujący ten zakład inspektor o nim się dowiedział, spowodował bezzwłocznie usunięcie odnośnej nauczycielki i doniósł o tem Radzie szkolnej, która rozpatrując rzecz, zarządzenie to zaaprobowała, zanim jeszcze wieść o tem doszła do wiadomości publicznej, polecając mu dalszą czujną inwigilacyę nad stanem rzeczy w tym zakładzie. Obecnie i dyrekcya i skład grona nauczycielskiego w zakładzie tym się zmienił, a od wyniku poczynionych spostrzeżeń i przeprowadzonej fachowej lustracyi zawisłe będą dalsze zarządzenia władzy.

Jeszcze niech mi wolno będzie dotknąć jednego zarzutu, jaki nas spotkał, to jest tego, jakoby nauczyciele szkół średnich odnosili się z uznaniem i sympatyą do utworów moralnie złych, może się odnosić do wypadków bardzo odosobnionych, sporadycznych, przeciwnie: skonstatowano przy ostatnich egzaminach dojrzałości, że dawniejszy zapał dla literatury lekkiej najnowszej, w szczególności dla utworów moralnie wątpliwych, który dawniej pojawiał się u uczniów, a w części u młodszych nauczycieli, dziś znacznie ostygł, że reakcya przeciw temu kierunkowi pojawiająca się w społeczeństwie, widoczna jest i w szkole, że znać zwrot stanowczy do wiecznie pięknych i zdrowych arcydzieł literatury naszej.

Kończąc moje przemówienie, śmiem upraszać wysoką Izbę o przyjęcie zapewnienia, że sprawa umoralnienia młodzieży nie schodzi ani na chwilę z uwagi naszej, gdyż znamy jej doniosłość, a Rada szkolna krajowa, niemniej też każdy z jej funkcyonaryuszów bez wyjątku — przyjętą jest na wskróś ważnością zadania i nigdy nie zapomni o tem, że ma swej pieczy powierzoną najcenniejszą perłę w dyademie praw naszych narodowych — szkolnictwo, od którego rozwoju zawisła cała przyszłość nasza. Proszę więc o ufność i wiarę, że czuwamy i patrzymy i wszelkich dobieramy środków szukając „skutecznych rad sposobu“, aby młodzież, tę nadzieję naszej przyszłości, o ile możności doprawodzić nieskalaną i czystą ze szkoły do progów życia — *ne quid futura res publica detrimenti capiat.* (*Huczne oklaski*).

Marszałek: Głos ma poseł Piniński.

P. Piniński: Wysoka Izbo!

Obszerniej, aniżeli to było w poprzednich latach, omawialiśmy tego roku w komisyi szkolej całą sprawę wykształcenia i wychowania naszej młodzieży w szkołach średnich. A poświęciliśmy tej sprawie obszerniejsze dyskusyę najpierw ze względu na doniosłość samego przedmiotu, a potem z uwagi na to że coraz większa ilość młodzieży u nas napływa właśnie do szkół średnich. Wszystkie niemal gimnazya są formalnie przepełnione, wychowanie tedy młodzieży w szkołach średnich dla przyszłości całego społeczeństwa ma olbrzymią doniosłość, a nie wszystko w wychowaniu tem, jakeśmy to słyszeli — jest tak dobrze, jakby to sobie w interesie dobra publicznego i przyszłości całego kraju życzyć należało.

Przedewszystkiem same gimnazya są zbyt przepełnione i już przez to nauka i wychowanie nastręczają niemałe trudności. Tu wchodzi w grę już nie tylko kwesya wychowania młodzieży, ale zarazem kwestya przyszłości tej młodzieży. I z całą stanowczością — równie jak to uczynił Pan Namiestnik — wszyscy ludzie znający nasz kraj i i nasze stosunki, muszą przestrzegać przed tak ogromnym napływem młodzieży do gimnazyów. Nie można dość często tego powtarzać i zwracać uwagę na to, że jest to objaw bardzo niezdrowy, który na przyszłości młodzieży jak najgorsze może wywrzeć skutki. Młodzież bowiem w tej ogromnej ilości nie znajdzie i nie może znaleść w kraju potem dostatecznego zajęcia, dostatecznego chleba. A jestto niebezpieczeństwo bardzo wielkie. Ale jak temu zaradzić? U nas wzrost ludności jest wprawdzie bardzo znaczny, ale przecież nie tak wielki, ażeby w innych zawodach wiele młodzieży się nie mogło pomieścić. Zwrócę tu choćby uwagę na zawód nauczyciela ludowego. Jeżeli ten zawód wskutek bliskiej regulacyi płac będzie pod względem ekonomicznym stał korzystniej, to przecież tu powinna ta młodzież znaleść pewne ujscie.

Ale prócz tego: wszakżeż mamy wiele innych, praktycznych, produkcyjnych zawodów. W rolnictwie, we fabrykach, w przemyśle często brak jeszcze dobrych sił i w tem powód braku rozkwitu. Natomiast mamy już teraz stanowczo nadprodukcyę ludzi, których ideałem jest nie złoty kołnierz do którego często zresztą nie dojdą, których jedynem marzeniem pracowanie w kancelaryi przy płacy nieraz jaknajgorszej.

Gimnazya z takiem przepełnieniem, jak dzisiaj, posiadają bardzo ujemne strony, to nietylko kwestya kształcenia, ale także kwestya wpływu nauczycieli na zachowanie się młodzieży, kwestya wychowania musi w nich być zaniebana.

Słyszeliście Panowie okólnik Rady szkolnej krajowej zacytowany nam przez p. Wiceprezydenta, widzicie z tego, jak i z in-

nych objawów, że Rada szkolna robi wszystko, co jest możliwe, ażeby podnieść także moralną stronę wychowawczą w naszych gimnazyach.

Ale w zakładzie, gdzie uczniów bywa przeszło tysiąc, więc armie całe, dalej we wielkiem mieście, gdy szczególnie złe wpływy działają, walka z niemi jest niezmiernie trudna. Skoro mówię o tej całej kwestyi, to winienem podnieść, iż uwagi, które tu z ust najprzywielebniejszego ks. Arcybiskupa Teodorowicza w tak wymowny, piękny i przekonywujący sposób zostały nam podane o całej kwestyi wychowania religijnego, że zapatrywania te z pewnością są i były zawsze dla Rady szkolnej krajowej najwyższej doniosłości. Rada szkolna — mogę to powiedzieć z własnego doświadczenia z czasów kiedy sam byłem jej kierownikiem, a jestem przekonany, że tak jest i dziś i że tak będzie w przyszłości, uważa zawsze za rzecz pierwszorzędnej doniosłości utrzymać kierunek wychowania moralno-religijny prawdziwie pojęty tak, jak go pojmują Książęta Kościoła. Stara się też ona zawsze o zachowanie harmonii między duchowieństwem a nauczycielstwem.

Ale zdawać musimy sobie sprawę z tego, że wychowanie w dzisiejszych czasach, wskutek najrozmaitszch szkodliwych wpływów, jakie na młodzież działają, jest rzeczą bardzo trudną.

Mamy szereg kierunków społecznych i politycznych, literackich i filozoficznych, objawiających się w literaturze i prasie, które dochodzą do uszu młodzieży, psują ją i robią na niej szkodliwe wrażenie.

Te wrażenia przez samą szkołę usunięte być nie zawsze mogą. Tu musi przedewszystkiem współdziałać rodzina ale także i całe społeczeństwo. Całe społeczeństwo musi w sobie znaleść tę siłę, ażeby sobie zdać sprawę z tego, co jest zdrowe, a co nie, co prowadzi do postępu narodu, a co do upadku i zgnilizny. *(Brawa i oklaski).*

Dalekoby mnie to zaprowadziło, gdybym chciał dokładnie mówić o tych kierunkach politycznych, społecznych i literackich, które uważam za szkodliwe dla społoczeństwa w ogólności, a specyalnie dla młodzieży. Ale choć w najogólniejszych zarysach chcę tej kwestyi dotknąć.

Otóż jeżeli sięgniemy w przesłość naszą, do czasów naszej młodości, i jeszcze dalej, do czasów młodości ojców naszych, to widzimy, że kierunek sposobu myślenia naszej młodzieży jak i całego społeczeństwa był nieco odmienny aniżeli dzisiaj.

Za czasów owych dawniejszych — a ja nie jestem jeszcze Nestorem i nie należę jeszcze do tych, którzy z powodu podeszłego wieku zawsze mówią, że „dawniej lepiej było“ — młodzież była wprawdzie gorącą, paliło się w jej głowach, ale przeważał u niej pewien kierunek przesadnie idealistyczny, odpowiadający świadomej epoce romantyzmu.

Ten kierunek przesadnie idealistyczny, skłonność do polotów niepraktycznych, ale szlachetnych, przeważały u młodzieży i jakkolwiek mogły porwać ją nieraz do czynów nierozważnych, jednak dawały tym czynom pewną szlachetną podstawę.

Dziś natomiast między młodzieżą rozszerzają inne zapatrywania, które do wzniosłych pojęć w myślach i uczuciach młodzieży zawartych n. p. w „Odzie do młodości“ albo w „Pieśni Filaretów“ nie mają żadnego podobieństwa.

Z jednej strony szerzą pomiędzy młodzieżą brutalny materyalizm i egoizm, posunięty do ostateczności, z drugiej strony zaś pewne opuszczenie, pewne osłabienie zupełne woli, zapatrywania, iżczłowiekowi żyć nie warto, nie warto walczyć przeciwnościami losu, z skłonnościami niskiemi i zgubnemi własnej natury, lecz należy poddać się wszystkiemu, bo życie nie ma żadnego głębszego celu, wartości ani znaczenia, słowem wszystko, co niestety, w tem tak często używanem wyrażeniu dekadentyzmu się mieści. Z jednej strony więc brutalny egoizm, z drugiej dekadentyzm, to ogłasza się często w niezdrowej literaturze i prasie jako program, i to się wszczepia w umysły młodzieży.

Tego rodzaju atmosfera musi w wysokim stopniu szkodliwie, trująco na młodzież wpływać.

Cóż mówi ten egoizm wyrażony jako podstawa życiowa? Mówi on, że człowiek ma prawo do tego dążyć i tak żyć, żeby jemu było dobrze; że społeczeństwo powinno dla niego to i owo robić, a on tylko o tyle ma się do pracy w obec społeczeństwa poczuwać, o ile sam na tem dobrze wychodzi.

Tymczasem nie ma i nie może istnieć zdrowe społeczeństwo, jeżeli się nie wychowuje w narodzie ludzi obowiązku.

Jeżeli się nie mówi: naprzód idzie obowiązek wobec rodziny, matki i ojca, obowiązek wobec narodu i kraju, w obec społeczeństwa, a dopiero jeżeli je wypełnisz, jeżeli jesteś prawdziwym, czynnym członkiem rodziny i społeczeństwa, dopiero wtedy masz prawo domagać się, aby to w należyty spo-

sób uznano, aby twoje stanowisko w społeczeństwie miało pewną wagę i znaczenie.

(*Brawa.* **P. ks. Stojałowski:** *Na to się zgodzę*).

Dlatego też nic szkodliwszego, jak owe teorye materyalistyczne jako reguła życia, lub przejmowanie się opinią filozofii takich jak np. Nietchego stawiających ponad wszystko nieokiełznany indywidualizm. To oderwanie człowieka od społeczeństwa, musi doprowadzić do tego, że w społeczeństwie ludzie nic innego widzieć nie będą, jak tylko brutalną walkę o byt, w której wszystkie środki, jak gwałt i nieuczciwość, są dobre, byle tylko dojść do celu i nie dać mu się wyłapać. (*Brawo!*)

Ale nie mniej szkodliwym jest ów kierunek, jaki się tak często objawia w literaturze, iż człowiek jest tylko igraszką losu, pozbawionym samoistności i wolnej woli. — Na podstawie tej tak źle zrozumianej teoryi deterministycznej, nie jest on wstanie przezwyciężyć natury swej, musi się żyć, jak los nakazał. Nie można wzbić się do wyższych ideałów, musi się nędzny żywot pędzić, do którego każdego jego niska natura i złe skłonności przeznaczają. Ostatecznie o życiu całem rozstrzygają nerwy, skłonności złe, siły zaś moralne i zasady etyczne są czczą iluzyą.

Niestety ta trucizna rozszerza się bardzo często i mamy przerażające przykłady młodych ludzi, kobiet także, dziewcząt, które doprowadziły te teorye w końcu do wypadków samobójstw, popełnionych w stanie pijanym po wypiciu ogromnej ilości koniaku Wypadki te, liczne niestety, są przerażające, smutne, a podwójnie smutne, bo smutne i obrzydliwe zarazem. I tu jest rzeczą szkoły i społeczeństwa szerzyć inne teorye: że pracą nad umoralnieniem swego ja, pracą nad tem wszystkiem, co w nas jest wyższego, możemy wyrobić w sobie zupełnie tak samo jak fizyczne, tak moralne siły i hart charakteru.

Siła i przyszłość każdego kraju zależy od tego, jak się młodzież wychowuje. Jeżeli w ciągu historyi przejdziemy wypadki podnoszenia się i wzmacniania pod względem ekonomicznym, politycznym i moralnym tego lub owego narodu, i naodwrót upadania innych narodów, to przekonamy się, że źródłem, z jakiego ten postęp lub upadek pochodzi, jest przedewszystkiem wychowanie młodzieży. Z dziejów dowiadujemy się, że jeżeli przez szereg stuleci wychowuje się odpowiednio młodzież, to wzmacnia się przez to rasę i zwiększa siły narodowe.

Jeżeli porównamy naszą młodzież, z młodzieżą innych krajów, to musimy sobie powiedzieć, że chorobą na którą u nas cierpią, (zostrzegam się, że mówię tylko o pewnej części społeczeństwa, i nigdy nie generalizuję) spotykamy także u młodzieży innych krajów. Nie jest od niej wolną przedewszystkiem młodzież niemiecka, u której pod wielu względami szczególnie brutalność i namiętność w postępowaniu występuje nie raz o wiele silniej, niż u nas.

Ale musimy sobie powiedzieć, że to iż taka sama choroba, jak u nas, objawia się, i u innych, nie jest dla nas żadną pociechą.

Jeżeli choruję np. na tyfus, a lekarz powie mi: wypadek pańskiej choroby nie jest sporadycznym, owszem jest wynikiem epidemii, na którą i inni także chorują, to przez to ja zdrowszym nie będę ani trochę. (*Wesołość*)

Otóż tego rodzaju objawy widzimy także u innych narodów.

Ujemny wpływ wywiera też na młodzież tak u nas jak i gdzieindziej, że młodzież zbyt wcześnie i nieoględnie wciąga się w walki i spory polityczne i socyalne. To zbyt wczesne wciąganie młodzieży w wir życia politycznego bywa także często ujemnem dla jej rozwoju moralnego. (*Głosy: Bardzo słusznie.*)

Wyrokowania młodzieży o sprawach życia społecznego i politycznego nazywają teraz często charakterystycznym wyrazem „pajdokratyzacyą“. Owa pajdokratyzacya w Rosyi przy ruchu rewolucyjnym święci niemal orgie, ale często pojawia się i u nas, a nader często na uniwersytetach niemieckich i to tam w sposób tak gwałtowny, jak dawniej nie bywało.

Dziś na Uniwersytetach niemieckich jesteśmy co chwila świadkami brutalnych demonstracyi przeciw innym narodom. Dziś doszło do tego, że młodzież nie niemiecka na uniwersytetach niemieckich, formalnie do nauk przykładać się nie może, bo jest bojkotowaną.

Otóż jeżeli tam tego rodzaju niezdrowe widzimy sprawy, to starajmy się, abyśmy podobnych u nas nie mieli.

Powtarzajmy zawsze młodzieży, że już samo wyższe wykształcenie wymaga zarazem wyższej kultury, która objawia się tem, aby nie występować nigdy w sposób brutalny, odznaczać się skromnością i uszanowaniem dla wieku i zasług i dla tych, którzy je reprezentują, oraz poszanowaniem ładu publicznego. (*Brawa.*)

To uszanowanie wcale nie pociąga za sobą i jest wręcz sprzeczne z jakiemś służalstwem lub płaszczeniem się. (*Brawa.*)

To jest tylko niezbędna kultura koniecznie potrzebna w każdym kraju, który społecznie ma być zorganizowany w sposób zdrowy i silny.

Specyalnie wszelkie wybuchy na polu narodowościowem, o których mówiłem, są dziś prawie chorobą naszego wieku.

Nie powinno się wprawdzie nigdy o tem zapominać i młodzieży przy każdej sposobności należy powtarzać, iż każdy musi być przywiązany do swego narodu, który jest tylko rozszerzoną jego rodziną, każdy musi jak najsilniej lgnąć do swego narodu i kraju, a jeśli wypiera się go, to postępuje jak człowiek, który porzuca rodziców, co wymagają jego pomocy i pracy i współdziałania. (*Brawa.*) Ale dla kraju i narodu robi się dobrze w takim razie, jeśli się dla niego zbiera zasoby materyalne, moralne i kulturalne, ale nie w ten sposób, że się z namiętnością występuje przeciw całemu kulturnemu życiu innych narodów. (*Brawa.*)

Nie miarą tego, co się złego robi innym narodom, tylko tego, co się dla swego narodu dobrego robi, powinno się mierzyć patryotyzm (*brawa*) a że dziś właśnie przeciwną miarą się mierzy, na to nie potrzebuję chyba Panom dawać przykładów. (*Brawa.*)

Jeżeli jednak u rozmaitych narodów Europy i u nas pod niejednym względem w wychowaniu młodzieży widzimy symptomaty niezdrowe, to można powiedzieć, że dwa narody od tej choroby są wolne.

Jeden, na który z podziwem powinniśmy w tym względzie poglądać, to Anglia.

W Anglii tego, co się tu nazywa pajdokracyą niema śladu. Gdyby gdzieś młodzież w jednem lub drugiem College uważała za stosowne „zająć stanowisko“ decydujące w jakiejś socyalnej kwestyi lub politycznej, to naród przyjąłby to stanowczą naganą, a nie pochlebianoby jej, jak to gdzieindziej dość często się zdarza. (*Brawa*). Dlatego to właśnie ten naród jest o tyle silniejszym od innych, bo umie wychować swą młodzież w zdrowych zasadach a tem samem wychowuje od nie wiem wielu stuleci zdrowe społeczeństwo.

Ale mamy zarazem drugi naród, który na dalekim Wschodzie obecnie niemal dzieli się władzą z tamtym wielkim i potężnym narodem, naród japoński. Przypatrzmy się, jak tam wychowuje się młodzież. Czy ona w kwestyach politycznych i socyalnych zajmuje stanowisko w tym lub owym kierunku, czy dyktuje społeczeństwu japońskiemu, co ma robić w tej lub owej kwestyi? Nie! Tam punktem wyjścia wychowania młodzieży jest przedewszystkiem to, że się mówi, jak wielkie obowiązki ma każdy człowiek wobec społeczeństwa do spełnienia i to przesiąknięcie, przyjęcie każdego serca tym głębokim poczuciem obowiązków społecznych i narodowych pociąga za sobą w konsekwencyi te objawy niesłychanego poświęcenia, jakie widzieliśmy w ostatniej wojnie.

Nie lepszemi torpedami, nie lepszemi strzałami artyleryi, ale lepszą etyką społeczną, głębszym i lepszym patryotyzmem zwyciężyli Japończycy, (*brawa*). Zadziwiającą o tyle bardziej rzeczą są owe zapatrywania u Japończyków, tem bardziej, że kwestye metafizyki mniejszą tam rolę odgrywają, jak u innych narodów. Lecz tłumaczy się to tem, że każdemu od pierwszej młodości się mówi: musisz obowiązki swe wobec kraju i społeczeństwa jak najściślej wykonywać, a jeżeli ich nie wykonujesz, to gardzić będą tobą wszyscy inni. Ta sankcya socyalna niejako wystarcza, aby w społeczeństwie japońskiem wyrobić hart nadzwyczajny, poświęcenie dochodzące do bohaterstwa, którego tyle wspaniałych mieliśmy przykładów.

Ale naodwrót w społeczeństwie, gdzie młodzieniec czyta, nie wiem w ilu pismach, że może robić co mu się podoba, że od społeczeństwa może domagać się, czego chce, byle bardzo głośno i bardzo namiętnie i bardzo brutalnie, w takiem społeczeństwie naturalnie młodość do obowiązków się nagiąć tak łatwo nie może, często nawet obowiązków swych wobec społeczeństwa zrozumieć nie potrafi. Dlatego skoro widzimy objawy choroby, występujmy przeciwko nim i walczmy przeciw nim, w przeciwnym razie te choroby powoli i stopniowo zniszczą organizm naszego społeczeństwa. A że jesteśmy na złej drodze w tem przekonaniu utwierdza mnie n. p. objaw pewien, na który mi teraz przed chwilą zwrócono uwagę.

Pewne zgromadzenie poufne abituryentów szkół średnich, zdaje się nawet dość liczne, uchwaliło cały szereg postanowień i oświadczyło, że teraz jest rzeczą Rady szkolnej krajowej je w czyn wprowadzić.

Naprzód jest to rzecz sama przez się dość niestosowna, a potem czego tam żądano: Żądano zniesienia matury, usunięcia opieki poza szkołą, usunięcia kar karceru i nagany publicznej i t. d. Może dalej jeszcze idąc uchwali inne zgromadzenie studentów, że żąda się w ogóle zniesienia nauki i dla

tych którzy bardzo głośno się tego domagać będą wydawania świadectw dojrzałości i nadania prawa do wstępowania do zawodów bez pracy, bez wszelkiego wykształcenia, bez nauki. (*Wesołość*). Nie dojdźmy do tego rodzaju rezultatów i występujmy w sposób śmiały przeciw tym chorobliwym objawom.

Starajmy się przedewszystkiem samą młodzież w jej własnym i kraju interesie z tego wyleczyć.

Dla nas, którzyśmy już przeszli wiek młodości, którym siwizną prószą się nieraz przerzdzone włosy (*wesołość*), i zmarszczkami ora się czoło, dla nas najważniejszą rzeczą jest mieć te przekonania, że w społeczeństwie naszem idzie się do lepszego, że jest postęp, że ci, którzy po nas przyjdą, nietylko nas zastąpią ale i prześcigną. Do tegośmy wszyscy dążyć powinni, ale niestety obawy skutkiem niestety dość licznie powtarzających się szkodliwych objawów mieć możemy i dlatego na te niebezpieczeństwa trzeba zwrócić uwagę i wszyscy ludzie dobrej woli, którzy mają wpływ na wychowanie publiczne, powinni sobie podać ręce, aby przeciwko wszelkim szkodliwym wpływom na naszą młodzież jak najskuteczniej walczyć. — Na tem kończę.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze p. p. ks. Wilczkiewicz, Skołyszewski, Stapiński, Dzieduszycki Wojciech i Cieński Tadeusz.

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa, zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Czy p. ks. Wilczkiewicz przemawiać zamierza za, czy, przeciw wnioskom komisyi.

(*Głosy: p. ks. Wilczkiewicz jest nieobecny*).

Czy p. Skołyszewski przemawiać zamierza za czy przeciw wnioskom komisyi?

P. **Skołyszewski**. Przeciw.

Marszałek. A p. Stapiński?

P. **Stapiński**. Przeciw.

Marszałek. A p. Wojciech Dzieduszycki?

P. **Wojciech Dzieduszycki**. Za.

Marszałek. A p. Tadeusz Cieński?

P. **Tadeusz Cieński**. Za.

Marszałek. W takim razie proszę Panów o wybór generalnych mowców. (*Po chwili*). Ponieważ p. Stapiński zawiadomił mnie, że będzie przemawiał jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi, zatem udzielam mu głosu.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Po raz czwarty i mnie przychodzi zabrać głos w dyskusyi szkolnej, aczkolwiek — wyznaję — nie biorę bezpośredniego udziału w wychowywaniu młodzieży szkół średnich, jakoteż w kołach tych t. j. młodzieży, nie obracam się.

Zabrałem jednakowoż głos przedewszystkiem ze względu na samo sprawozdanie komisyi szkolnej, następnie zaś dla tego, żeby sporo panujących tu przekonań sprostować, albo wręcz przeciw nim się oświadczyć. Oczywista rzecz, że taksamo jak sprawozdawca komisyi szkolnej, jak i inni Panowie tu przemawiający wyznali, iż powtarzać się muszą, tak i ja niestety, broniąc właśnie także mojej tezy, jak oni swojej bronią — darują Panowie — tu i ówdzie również powtórzyć się muszę.

Przewidywałem ja upór niektórych uczestników dyskusyi w powtarzaniu z roku na rok tych samych argumentów oderwanych, nieuzasadnionych, niesłusznych i nieprawdziwych i dlatego właśnie do głosu się zapisałem. Przedewszystkiem — Szanowni Panowie — co do tego biadania na wielką liczbę uczniów szkół średnich. Czy z tych wszystkich, którzy te fakta podnoszą i na to się skarzą, czy z tych panów był którykolwiek w tem położeniu, żeby do niego przyszedł absolwent gimnazyalny, czy szkoły realnej i powiedział mu, ukończyłem szkołę, a nie mam z sobą co począć. Ja takich głosów nie słyszałem i osobników takich nie spotykałem wcale, a gdybym takiego kiedy spotkał, to miałbym dla niego jedną odpowiedź: „Z panem wprost nie będę o tem dyskutował, bo widocznie jesteś niedołęgą, a dla niedołęgów nie ma miejsca w tych zawodach i pracy, w której ja mogę uczestniczyć“.

Niema wogóle takich skarg, żeby uczeń ukończywszy szkołę średnią, żebrał o wsparcie, przyjęcie lub o cokolwiek innego. W drodze ustawowej podają się oni o stypendya o ile one są jeszcze nie rozdane synom zbankrutowanych szlachciców i na tem się kończy, a nawet pod tym względem rekryminacyi żadnych nie ma.

Chyba tylko między tymi, którzy przychodzą do Was z żebraniną o protekcyę, może zdarzają się osobniki, które ukończywszy Uniwersytet, nie wiedzą, co z sobą począć, są bezradni i nie mają chleba. Co do nas, to w gronie młodzieży ludowej, tego rodzaju osobników wcale nie spotykamy.

Faktem przecież jest, że tego roku 40 pośród absolwentów filozofii, którzy nie znaleźli zajęcia w Galicyi, pojechało do Ameryki, 16 wstąpiło na teologię, reszta poszła do wolnych zawodów, a żaden z nich nie znalazł się w tem położeniu, by panów prosić o cokolwiek. Kilku z nich, aczkolwiek złożyło maturę gimnazyalną, jest kierownikami sklepów Kółek rolniczych, albo kierownikami sklepów własnych ojców.

Znaleźli więc zajęcie, a nie jest naszą rzeczą i nie mamy prawa kwalifikować, kto jaki stopień oświaty do jakiejś pracy ma osiągnąć.

Kiedy opowiadałem to już w czasie tej dyskusyi, wykazując, że takie biadania nie są na miejscu i kiedy przytaczałem fakta, że maturzysta poszedł prowadzić ojcowski sklep korzenny na wsi, powiedziano mi wówczas:

„Ach to chyba za wysoka kwalifikacya na to skromne stanowisko, po co było tylu zmarnowanych lat!“ Z tem rozumowaniem nigdy się nie zgodzę.

Na każdem stanowisku, człowiek z wyższą inteligencyą da sobie prędzej radę.

Dlatego żadnego wydatku, żadnego wykształcenia nie powinno się żałować i nie można mówić, że na kategoryę tego pracownika wystarczy tyle, na kategoryę tamtego znów tyle umieć; niech na wszystkich kategoryach ludzie umieją najwięcej, to wszystkie kategorye pracy będą się nam jak najlepiej opłacać.

(*Brawa*).

Więc przeciw wszelkiemu biadaniu na ten nadmiar liczby uczniów szkół średnich jak corocznie, tak też i w tym roku, jak najenergiczniej protestuję, a protestuję na tej podstawie, że to są gołosłowne obawy, nie poparte faktami, że to są przypuszczenia tylko, nie poparte niczem, aby te jednostki się kiedykolwiek wykolejały, bo tych wykolejonych mamy nie tylko z pośród gimnazyastów, ale są też wykolejeni ludzie z dyplomami uniwersyteckimi i rozmaici inni

Uogólniać tego faktu nie można, tem bardziej, że — jak powiedziałem — w tej sferze młodzieży kończącej szkoły, która jest najuboższa a pochodzi z włościaństwa lub małomieszaństwa, w tej sferze, skarg na to wcale nie ma i dlatego po lnosić ich tu nie widzę potrzeby. A właśnie dlatego protestuję, bo oczywiście każde ograniczenie wstępu dla młodzieży, odbija się najpierw na tych, których jest najwięcej, t. j. na dzieciach włościan i robotników, na ludności biedniejszej, odbija się następnie na tych, którzy nie mają możności zapukania do wrót szkolnych w tym czasie, kiedy one nie są jeszcze zapełnione.

Panowie! Tego roku w Krakowie w gimnazyum Sobieskiego i w IV. pełną liczbę uczniów do szkoły przyjęto przed wakacyami, a ani jednego ucznia po wakacyach. Co więcej, na miesiąc przed ukończeniem roku szkolnego, już 8. czerwca były zapisy do szkół średnich, już niektórych bogatszych panów synowie byli zapisani i prywatnie przed obowiązującym termin m egzamin wstępny zdali,

(P. **Huryk**. Hańba).

a chłopscy synowie nie mieli wtedy jeszcze świadectw ze szkoły ludowej, chłopscy synowie nie wiedzieli o tem, że wpisy po cichu dla uprzywilejowanych odbywają się, szykowali się więc do gimnazyum po wakacyach i nie znaleźli już tam miejsca, nie zostali przyjęci.

Ograniczenia te i te zaostrzenia odbijają się oczywiście, na mniej poradnych i na tych najliczniejszych rzeszach ludności.

Dlatego też każde zaostrzenie pod tym względem musimy traktować jako krok niechęci względem ludności uboższej, jako po prostu bolesne cięcie wymierzone przeciwko chłopom i robotnikom.

A teraz pójdę punkt po punkcie w ślad za sprawozdaniem komisyi szkolnej. Sprawozdanie to jest oczywiście wyrazem zapatrywań sprawozdawcy, członka krakowskiej partyi konserwatywnej, to znaczy „stańczyka“. I wprost dziwnem wydać się może, że ja, jako jeden z tych, którzy nie mają w Radzie szkolnej krajowej ani jednego przedstawiciela, ani też żadnego tam wpływu, że ja, — powiadam — wobec tylu zarzutów i podejrzeń, zawartych w sprawozdaniu komisyi, ja, Stapiński, muszę stanąć w obronie Rady szkolnej krajowej i powiedzieć, że komisya szkolna grubo za daleko poszła, i poprostu nie powinna była „puścić“ wielu rzeczy, które sprawozdawca napisał.

I tak: W różnych stronach kraju powtarzają się żądania nowych szkół średnich, a cały odnośny ustęp sprawozdania komisyi szkolnej kończy się wezwaniem Rządu do

zakładania nowych szkół średnich, ale w tekście samego sprawozdania, cała bez mała kolumna druku, poświęcona jest dowodzeniu, że Rząd nie może nadążyć. Skąd komisya szkolna sejmowa, przychodzi wypowiadać się w imieniu Sejmu o tem, co Rząd zrobić może, a czego nie może?! Komisya szkolna ma obowiązek występować z żądaniami, które uważa za słuszne, a co potem Rząd z tem zrobi, to już jego rzecz. Komisya szkolna powiada, że Rząd nie może nadążyć; — tego jej powiedzieć nie wolno, bo to jest działanie na szkodę kraju. (Brawa. *Głosy*: Tak jest!).

Również uważam, że wytykanie Radzie szkolnej krajowej zbyt pobłażliwych klasyfikacyj uczniów, jest także wymierzone w pierwszym rzędzie przeciwko ludności uboższej, przeciwko tym, którzy z powodu złego pomieszkania, niedostatecznego zaopatrzenia się w podręczniki szkolne, skutkiem choroby i t. p. narażeni są na te skutki obostrzenia klasyfikacyi. Skąd komisya przychodzi mówić w sprawozdaniu swojem, że jeżeli w innych krajach „palą“ przy egzaminach aż 14%, to i u nas także powinni tak samo, czyż godzi się dziś żądać, ażeby Rada szkolna jeszcze więcej nakazywała pustoszenie szeregów młodzieży? To jest także działania na szkodę ludności, na szkodę kraju!

Tak samo muszę się najkategoryczniej zastrzedz przeciw wskazówkom, danym przez komisyę, kiedy szczególnie „palić“ należy, zwłaszcza, muszę się zastrzedz bardzo stanowczo przeciw ustępowi, polecającemu Radzie szkolnej krajowej, ażeby przy przechodzeniu z klasy 4-tej do 5-tej „siekać“, dziesiątkować szeregi młodzieży szkolnej! Wtenczas — Panowie — należy siekać i dziesiątkować, gdy jest do tego realna podstawa, ale żeby specyalnie przy przechodzeniu z klasy 4-tej do 5 tej palić i siekać — to jest podsuwanie Radzie szkolnej krajowej niemoralnych i nieetycznych sposobów działania.

Radzie szkolnej krajowej i profesorom nie wolno za nic w świecie takich motywów uznawać. Obowiązkiem profesorów jest przy klasyfikowaniu kierować się sprawiedliwością, i tylko sprawiedliwością, niczem więcej, a skoro uczeń uczynił zadość wymaganiom szkolnym odpowiadał, dobrze lekcye — nie wolno go bez żadnego słusznego powodu i winy niepopełnione palić, bo przez to wszczepia się weń jad nienawiści, uczucie żalu i goryczy, że jedynie dlatego padł on ofiarą, gdyż przechodził z klasy 4-tej do 5-tej, i dlatego droga jemu do dalszych studyów zamknięta. Dawanie tego rodzaju wskazówek uważam pod każdym względem za wprost niedopuszczalne, tembardziej, że wszyscy to widzimy i unajemy, iż tego rodzaju segregowanie młodzieży może nieobliczalne społeczeństwu wyrządzić szkody.

Gdyby już te ogólno-etyczne względy nie mogły do Was, Panowie, przemówić, to zważcie jeszcze na inne.

Widzimy przecież, że uczniowie, którzy byli w I. klasie celującymi, kończą VIII. klasę z dwójką, a ilaż to uczniów miernych z początku, zdaje maturę z odznaczeniem?! Przecież to są dzieci, w których dopiero umysł się rozwija, a muszą to być naprawdę dzieci, bo starszych, z ukończonym 14 rokiem życia do szkoły przyjąć nie wolno! A Wy te dzieci, już w samych początkach rozwoju ich umysłu chcecie zgnieść i pozbawić światła dalszego!

Zważcie Panowie także, w jaki sposób początkowa edukacya do tych dzieci się dostała. Dziecko z domu inteligentnego, zamożniejszego, gdzie mu dano już coś przeczytać i jakieś początki ogólnego wykształcenia, będzie w pierwszych klasach celowało, ale w VII. i VIII. klasie „weźmie“ takiego chłopca syn chłopski swoją pilnością i wytrwałością. Dlatego musimy się zastrzedz przeciw temu, ażeby nas przerzedzano w klasach niższych. Jest to metoda, zwrócona swem ostrzem zabójcz m przeciw młodzieży ludności uboższej.

Z czasem ta młodzież sama może, pod kierunkiem profesorów wykształcić się należycie, jakkolwiek w początkach szło jej nie najlepiej, ale, jeżeli jej zamkniecie drzwi do klasy V-tej, to pójdą tam, wyżej, często tacy, którzyby właściwie wyżej pójść nie powinni, a utrąci się tych, którzy szli w górę pracą, zapobiegliwością, i mogliby z czasem stać się podporą i chlubą społeczeństwa.

Przeciwko takiemu więc podpowiadaniu, tendencyi tej zabójczej ze strony komisyi szkolnej, najkategoryczniej się zastrzegam i proszę Radę szkolną krajową imieniem ludu, ażeby za temi wskazówkami nie szła, bo są one niemoralne, szkodliwe i do celu oświaty prawdziwej nieprowadzące, bo chcą utrącić młodzież najlepszą, a przepuścić najsłabszą.

Nam w tem wszystkiem nie wolno inaczej, jak tylko prosić Radę szkolną krajową o to, ażeby profesorom nakazała być sprawiedliwymi, a wierzymy, że przy ich bezwzględnej sprawiedliwości, nie zaprószonej żadnymi podszeptami nieetycznemi, o-

strze tej sprawiedliwości nie przeciw nam się obróci, nie przeciw synom chłopskim, bardzo wytrwałym i bardzo pracującym.

Inaczej postępując dojdzie się do demoralizacyi i upadku, bo uczeń niewinnie spalony, stanie się rozsadnikiem goryczy, poczucia krzywdy, a takie uczucie najgorszym zazwyczaj bywa doradcą. (*Brawa*).

Uzasadniacie to, Panowie, „potrzebą skierowania młodzieży do innych zawodów“. Trzeba nie znać życia i faktycznych stosunków, ażeby podobne twierdzenie stawiać. Ja powołuję się na świadectwo radcy Szyszyłowicza, że tego roku zaszedł fakt następujący: Syn chłopski Floryan Baran z Załukwi w powiecie łańcuckim, ukończywszy szkołę koszykarską w kraju, na własny koszt odbył wyższe kursa w Wiedniu, Lincu, Gracu, w Tyrolu i przyniósł stamtąd wprost znakomite świadectwa. Otóż gdy po 8-letniej pracy nad tem, ażeby zdobyć najwyższe możliwie wykształcenie w swym zawodzie, w tej myśli, ażeby służyć swemu krajowi i społeczeństwu, gdy wrócił on z chlubnemi świadectwami do kraju, przychodzę ja do Wydziału kraj. i powiadam: Jest taki to a taki osobnik, Floryan Baran, z takiemi świadectwami, i żąda, abyście mu panowie tę pracę umożliwili, bo stanął na idealnej wyżynie, (takiej, jak tu właśnie wymagał p. Piniński). I cóż się stało? Odpowiedziano: nie ma zajęcia! Otóż na to kończył szkoły, na to pracował 8 lat w obcych krajach i kształcił się tam, aby u siebie w kraju nie znalazł miejsca. Wobec tego pojechał do Bostonu, tam jest kierownikiem warstatu koszykarskiego — i będzie z niego miała pożytek — Ameryka!

Oto, do czego są nasze szkoły fachowe! Otwarcie powiadam, gdyby nie to, że jestem posłem z Krośnieńskiego i nie to, że ta szkoła jednak być musi, tobym jako członek społeczeństwa powiedział, ażeby szkołę skasować, (*Głosy*: *Bardzo słusznie!*) bo faktycznie istnieje ona dla 5 uczniów i gdybyśmy te pieniądze, które dajemy na szkołę, dali na wykształcenie tych kilku uczniów gdzieindziej, toby oni tam wprost do doskonałości doprowadzili i byłby pożytek.

A jak jest ze szkołą wiertniczą w Borysławiu? Tak, że tam jeden uczeń kosztuje nas 15 tysięcy koron i potem nie znajduje zajęcia, bo oczywista wypiera go ten, który praktycznie wykształcony, lepiej też pracować będzie.

Otóż to podpowiadanie, że trzeba społeczeustwo skierować do innych szkół, jest pustym frazesem, sprzecznym z istotnym stanem rzeczy, jest bałamuceniem młodzieży, bo wykształciwszy kogoś na koszykarza, a zamknąwszy mu następnie miejsce do pracy, robi się go niemożliwym w społeczeństwie, podczas gdyby mu się było dało ogólniejsze wykształcenie, mógłby on, nie mogąc pracować jako koszykarz, mógłby w jakim innym zawodzie na chleb codzienny zarobić.

Te twierdzenia o skierowaniu młodzieży do szkół zawodowych dyktowane są przez panów, którzy znają życie tyle, co ja ich salony, a przychodzą do społeczeństwa z radami, których ono przyjąć nie może, boby na tem ogromnie źle wyszło. Rzeczywiście, praca społeczna dla przyszłości, to bardzo kosztowna rzecz i my się zgadzamy z tem, że nam dziś w naszem położeniu, kiedy naród jest w niewoli, ofiary ponosić potrzeba, my o tem wiemy, że musimy się narażać tu i ówdzie na straty.

Ot tu kiedyś było zebranie, na którem dyskutowaliśmy nad wskazaniami w sprawie parcelacyjnej i twierdzono tam, że się wiele grosza marnuje, bo się płaci za ziemię, która tego nie warta. A na to wstaje chłop i powiada:

„Ha ponowie, inaczej być nie może, gdzie drwa rąbią, tam drzazgi lecą, gdzie idzie o przyszłość, tam ofiary dla tej przyszłości ponieść trzeba! My tę ziemię przepłacamy, a to dla tego, ażeby w naszych pozostała rękach“. Otóż śladem rozumowania tego chłopa trzeba nam iść przy szkolnictwie. Nam trzeba tęgich jednostek, któreby potrafiły pracować za dwóch, bo sytuacya trudna, groza położenia ciągle wzrasta, potrzebujemy sił, któreby pracowały mając przed oczyma ten ideał, o którym właśnie mówił hr. Piniński. Sił tych na komendę nie znajdziemy, a jedynie drogą dużych ofiar dostaniemy jednostki do pracy takiej zdolne, kosztem zaparcia się ciągłego, kosztem trudów i mozołów.

Dlatego wiemy o tem i uznajemy za rzecz nieuniknioną, że musimy w naszem położeniu dużo ofiar ponieść i dużo kosztów na to łożyć, że musimy dużo młodzieży przez szkoły średnie przeprowadzić i poprowadzić do wyższych stopni nauki, bo tym sposobem z tej masy 23.000 łatwiej 20, 30, 100 lub nawet 1000 dzielnych młodzieńców wyszukać, którzy pójdą w tym duchu, jaki wskazał JE. Piniński, aniżeli z tysiąca lub nawet dziesięciu tysięcy, bo z tak małej liczby wyszukać stanowczo będzie trudniej.

Dlatego musimy się zgodzić na to, że w naszem położeniu tego rodzaju szukanie dużym kosztem odbywać się musi, społe-

czeństwo nasze na ten koszt się nie skarży nie biada, gdyż tego właśnie pragnie.

Niech więc panowie dadzą spokój z zawracaniem głowy prostymi frazesami i z biadaniem tam, gdzie o biadanie to nikt nie prosił!

Jest ono także w sprzeczności z tem, co gdzieindziej słyszymy.

Przecież donoszą nam, że w seminaryach duchownych brak młodzieży, przecież sama Rada szkolna krajowa powiada na innem miejscu, że do egzaminów młodzież nie dość pilnie się garnie, że na suplentów przyjmuje się kandydatów bez egzaminu itp.

A czy wy się choć cokolwiek do zdawania tych egzaminów przyczyniacie wtedy, gdy umysł ich jeszcze świeży i ochota większa? Czemu Wydziały filozoficzne wyjęte są z pod ogólnej regóły, by po II. roku wymagały częściowego egzaminu, a po IV. reszty? Czemu to wszystko spycha się na biednego suplenta dopiero wtedy, gdy ma już 20 godzin i kilkaset zeszytów do korrektury miesięcznie. Godzin musi brać jak najwięcej, bo rząd go stosownie do tego wynagradza, jak jakiego dziennego zarobnika, a na suplenturę w ogóle się łakomi, bo zgłodniał przez 4 lata bez zasiłku żadnego, stypendya pozabierali ci, co mają lepsze plecy, a biedacy czekają jak zbawienia tej suplentury, której i tak trudno już dziś się dorwać. Albo znowu kwestya starszych suplentów, których wyrzuca się na bruk po 20, 30 latach służby bez najmniejszego zaopatrzenia, wolno im się podawać do łaski monarszej... Albo tegoroczne „oczyszczenie“ gimnazyów z przeszło 40 suplentów młodych jeszcze i zdolnych, którzy panu inspektorowi się nie podobali i poszli na zieloną trawę! Młodzi są teraz już przezorniejsi.

O ile ja znam te stosunki, wiem, że tego roku pokończeni filozofowie będą siadać do egzaminu, bo inaczej suplentury nie dostaną.

Tak samo ma się rzecz i co do teologii. Panowie nie powinniście przychodzić z tego rodzaju żalami, bo słyszymy, że na teologię we Lwowie przyjęto wielu uczniów bez egzaminu dojrzałości, a więc bez kwalifikacyi, tak samo i w Tarnowie przyjęto kandydatów bez kwalifikacyi, wskutek czego ogólne niveau się obniża.

Więc pocóż narzekać na to przepełnienie, więc pocóż koniecznie zamykać wrota szkolne, skoro w praktycznych zawodach i w innych trzeba nam coraz więcej ludzi z pokończonemi studyami, skoro brak nam obecnie ciągle ludzi ukwalifikowanych i w braku ich musimy obsadzać posady nieukwalifikowanymi.

A teraz o tem, że wciąga się uczniów szkół średnich do polityki.

Rada szkolna krajowa konstatuje w swem sprawozdaniu, że się zmniejszają skargi na udział młodzieży szkół średnich w politykowaniu.

Ba, kiedy komisyi szkolnej Sejmu krajowego nie dość tego zapewnienia, ona powiada, że wprawdzie głośne politykowanie wśród młodzieży się zmniejsza, ale ciche za to nie. I faktycznie komisya szkolna przychodzi z twierdzeniem, że cicha agitacya zapewne jeszcze trwa dalej.

Gdyby to, proszę Panów, Stapiński mówił, nie puściłbym ani pary z ust, gdy ktoś zrobił mi zarzut gołosłownych twierdzeń, otoż pan Sprawozdawca komisyi pozwoli, że mu taki sam zarzut zrobić należy, bo swego twierdzenia niczem nie poparł

Powiedziałem zeszłego roku, że od lat 14, kiedy zacząłem czynną akcyę polityczną, stoję co do młodzieży szkół średnich zawsze na tem stanowisku, że ani jednego takiego ucznia w robotach naszego stronnictwa nie zatrudniam i gotów jestem na to prowadzić dowód prawdy, jeżeli ktokolwiek wątpi. Ale ja co innego widziałem, mianowicie, akurat ci, których rzecznikiem jest JE. p. Piniński, ci głównie tę młodzież do polityki wciągają, nakłaniając ich do demonstracyi, do pochodów, do wieców i t. p.

Moi Panowie, jeżeli ktoś chce, aby młodzież uczestniczyła w demonstracyi półpolitycznej, to niech się zgodzi na to, że później uczestniczyć będzie w demonstracyi $^3/_4$ politycznej a potem w całopolitycznej.

Tu trzeba być odrazu stanowczym, trzeba sobie od razu powiedzieć, że młodzież szkół średnich ma się uczyć, a nie brać udział w demonstracyach i na tę zasadę zgadzam się zupełnie z JE. p. Pinińskim, ale oświadczam równocześnie, że skoro się widzi, iż się dziś młodzież wciąga do socyalicyi i do innych zgromadzeń półpolitycznych, to pozwólcie Panowie, że muszą być równe prawa dla wszystkich i jeżeli wolno uprawiać politykę jednym, niech będzie wolno i drugim.

Natomiast zupełnie inna rzecz jest z młodzieżą uniwersytecką.

Przecież to są ludzie; którzy już aktem państwowym wciągnięci są w politykę i to politykę pierwszego rzędu, bo to oni w wieku lat 21, 22, 23 i 24 jako zebrani w szeregach wojskowych mogą pójść bić się za oj-

czyznę... austryacką! (*Wesołość*). W każdym więc razie wciągnięci są do polityki w pierwszem znaczeniu tego słowa.

I takim ludziom na uniwersytecie zabraniać udziału zupełnego w polityce, potępiać ich za to, że politykują, to oczywiście rzecz, którą trzeba zmodyfikować?

O ile więc wykluczyłbym młodzież szkół średnich od polityki zupełnie, o tyle co do uniwersyteckiej tego nie uczyniłbym.

Stanowczo jednak zastrzedz się muszę przeciwko temu, aby komisya szkolna Sejmu krajowego przychodziła tu do pewnego stopnia z połiczkiem dla młodzieży szkół średnich z za kordonu, która wystąpiła do boju o język polski i zdobyła go, która stawiała opór czynnikom rusyfikacyjnym, która się oparła rozkazom rozmaitych Schwarzów i innych inspektorów, która zmusiła ich do ustępstwa na rzecz nauki w języku polskim. Nie zgodzę się nigdy, aby komisya szkolna Sejmu krajowego królestwa Galicyi tę właśnie młodzież miała przedstawiać jako przykład odstraszający — na to się bezwarunkowo nie godzę i z całem oburzeniem protestuję przeciw takiemu traktowaniu tych bohaterskich wprost wysiłków dziatwy polskiej w Królestwie.

Dziś, kiedy chodzi o prawo narodowe, kiedy chodzi o taką chwilę przełomową, jaka jest w Królestwie, o taką chwilę, kiedy się wszystko, co niskie i podłe, łamie i pada, kiedy od naszej postawy zależy, co będzie dalej z nami, wtedy ta walka młodzieży o język polski nietylko nie jest dążeniem, za które Sejm polski Królestwa Galicyi karać ją winien, ale owszem chlubą jest naszą i wzorem jest dla innych do naśladowania, za który chyba tylko słowa uznania i szacunku tej młodzieży się należą, że skorzystała z zawieruchy, aby językowi polskiemu należne mu prawa wywalczyć! (*Brawa i oklaski*).

Swoją drogą to ciągłe powtarzanie się w kółko, to ciągłe polecanie Radzie szkolnej krajowej, aby ona w ten lub inny sposób młodzież od polityki powstrzymywała na nic się nie przyda. Tą drogą możemy tylko utrudnić pracę Radzie szkolnej, bo faktycznie szkoła nie potrafi zapobiedz temu, czego my ojcowie chcemy. A jeśli władze szkolne, co nie przypuszczam, także zechcą i inne sprawy tak pojmować, jak bojkot szkoły rosyjskiej pojmuje komisya szkolna, to z góry mówię, staniemy, my ogół rodziców w grubej sprzeczności z niemi i całe wychowanie weźmie w łeb.

Panowie mi syna wykluczycie ze szkoły, wyrzucicie go z gimnazyum za to, że się tak uczy, jak ja chcę — Bóg zapłać. Będzie mię to wprawdzie trochę kosztować drożej, ale ja go przecież wychowam tak, jak ja chcę. Wychowanie naszych dzieci od nas zależy.

Panowie, jeżeli zanadto przeciągniecie strunę, będziecie świadkami, że się wyniesiemy ze szkół Waszych i będziemy się gdzieindziej uczyć, a tego nam nie potraficie zabronić, bo nie chcemy naszych synów wychować w Waszym duchu na złotokołnierzowców i na ekscelencye. Dziś już istnieje w Krakowie — pan Wiceprezydent Rady szkolnej zechce przyjąć do wiadomości — 17 takich rodziców, którzyśmy się zdecydowali płacić w Krakowie po 300 złr. rocznie, aby założyć nasze prywatne gimnazyum, by tam nasze dzieci posyłać, bo Wasze gimnazya nie czynią zadość naszym wymaganiom.

Jeżeli Panowie chcecie nasze dzieci ze szkoły wykluczyć, to zrobić to możecie, ale nie jest w Waszej mocy stanąć przeciwko temu, czego chce społeczeństwo, na to trzeba już powiedzieć „Amen!“

Nie potraficie odwrócić rzeki, która płynie, bo to Wasze siły przerasta!

Ślicznie mówił JE. p. Piniński o tem, czego się ma wymagać od młodzieży, ale ja tu skonstatuję na podstawie tego, co mi wiadomo, że młodzieży według pewnego jednego szablonu traktować nie można.

Wiadomo Panom, że między subordynacyą a potulnością jest ogromnie trudno pociągnąć linię demarkacyjną, bo trudno jest odgadnąć, czy dziecko jest posłuszne, czy tylko potulne z obliczenia dla wyzyskania sytuacyi, dla skaptowania sobie profesora, dla dostania niezasłużenie lepszej klasy.

Dlatego z tą metodą, z temi wskazówkami trzeba być bardzo ostrożnym, bo bardzo często pokaleczyć można, zamiast ukoić.

Dalej z tem także zgodzić się musicie Panowie, że ducha czasu nie cofniecie, duch swobody i postępu idzie naprzód i cofnąć się nie da.

Jak słusznie powiedział JE. ks. Teodorowicz, ta agitacya to prąd, który idzie, a Wy panowie, tego prądu prącego naprzód, tego prądu potężnego biednych, pokrzywdzonych, poniżanych, odsuwanych od praw, Wy tego prądu nie powstrzymacie, bo to jest ponad Wasze siły.

Oczywiście możecie uchwalać tysiące rezolucyi, rok cały nieprzerwanie możecie radzić, ale tego prądu nie powstrzymacie, bo

te jest prąd. który trochę większe ma siły, aniżeli Wasze chcenia.

Jeżeli się pokazuje ciągle na różne metody wychowania, jeżeli JE. p. Piniński wskazywał na Anglię, to ja pozwolę sobie wskazać na inny kraj, który także w oczach naszych rośnie i który także szalone postępy robi na każdem polu, mianowicie na Amerykę.

W Ameryce Panowie, wychowanie odbywa się całkiem inaczej.

Tam dziecko wychowuje się wolno, na ulicy, rzec można.

I widzimy znowu, że z tego wychowania wolnego, nie w koszarach, nie „po ukazu“, Ameryka nie tylko nie ponosi żadnej szkody, ale daje światu ludzi, którzy pod każdym względem palmę pierwszeństwa dzierżą i światu nowy bieg nadają.

Skoro już narzekacie panowie na młodzież, że się poprawić nie chce, tobym imieniem biednego ludu prosił Was: skasujcie te mundurki, które dają wam te koszary, a które nie ziściły nadziei, jakichście w nie pokładali, a nas rujnują bardzo.

Przepisowy płaszcz dla ucznia w Krakowie, na tandecie kupiony, kosztuje 10 złr., w Spółce krawców katolickich w Krakowie 17 złr., a ten sam płaszcz uszyje krawiec na wsi, wprawdzie nie „po ukazu“ za 5 złr. Ten tylko jest skutek, że ojciec biednej rodziny musi, jeśli ma więcej synów wydać na same mundurki 40 do 50 złr., co jest przecież nadzwyczajnie ciężkim wydatkiem.

Gdyby nie te mundurki, mógłby ojciec o tyle guldenów więcej wydać na zdrowszą stancyę, na całe buty, chłopiec zamiast podartych szpargałów miałby nowe książki i t. d.

Wy biadacie nad ubóstwem młodzieży, ale sami to ubóstwo powiększacie, wy sami zmuszacie rodziców do wydawania na nieproduktywne rzeczy i tem samem odbieracie im możność wydawania na to, czego koniecznie potrzeba.

Skoroście przedsięwzięli eksperyment, który nas drogo kosztował, skoroście się przekonali, że te mundurki do zamierzonego celu nie prowadzą, skoroście zrobili za pozwoleniem głupstwo, usuńcież je teraz, bo nam ono bardzo szkodzi.

Marszałek. Szanowny poseł wypowiedział słowo, którego użyć prawdopodobnie nie miał zamiaru i dlatego proszę, by je cofnąć zechciał.

P. Stapiński. Powiedziałem, że to głupstwo i to wyrażenie cofam.

Co się tyczy szerzenia się niemoralności u młodzieży, to moi Panowie jesteście znowu sami ze sobą w sprzeczności. Tyle razy tu ze strony posłów ludowych wołano: trochę mniej „Śniegów“ w teatrze., trochę mniej tym podobnych sztuk, a więcej sztuk patryotycznych!

Wy byliście tymi, którzyście uchwalali osobiste dodatki dla tych, którzy taką rzecz jak „Śnieg“ wystawiają, wyście byli cenzorami tych teatrów i wy za nie odpowiadacie.

Jeżeli konstatujecie braki, to raczej po cichu je sobie wyznajcie, powiedzcie sobie: „zbłądziliśmy i cofamy te dodatki“, ale nie chwalcie się tn przed nami, że są braki.

Panowie ze samymi sobą jesteście w sprzeczności, bo tu powiedacie, że teatr nie czyni zadość potrzebom, ale kiedy przychodzi etat budżetu krajowego, to sami na to uchwalacie fundusze. Pomówimy zresztą o tej sprawie wtedy, gdy będzie mowa o teatrach.

Dalej zastrzegam się stanowczo przeciw temu, ażeby Rada szkolna krajowa miała śledzić już nietylko uczniów, ale także nauczycieli. Jeżeli uczeń daje sobie z tem radę i nie możecie go złapać, to tem łatwiej poradzi sobie nauczyciel, a ten tylko skutek będzie miało to śledzenie, że jeśliście przymusem zmuszali nieraz dziecko do kłamania, to i nauczycieli tędy poprowadzicie. Ostrożnie Panowie, z tem, bo „po ukazu“ nawet w Rosyi dziś rządzić nie można.

Co się tyczy reszty moralnego prowadzenia się młodzieży, to nie jest tak bardzo źle, jak tu mówiono. Nie jest i dobrze.

Uświadomijmy sobie ten stan, starajmy się, ażeby było lepiej, ale tylko nie chodźmy tą drogą, która — jak powiedziałem — zbankrutowała, bo czas niewoli minął. Dziś nikt nie może drugiego trzymać pod grozą batoga, dziś mamy swobodę wyboru miejsca, zarobkowania, przeniesienia z miejsca na miejsce, prawo wyboru zawodu i nauki.

Przymusem nie osiągniecie Panowie celu, któryście sobie wytknęli.

Co się tyczy religijnego wychowania młodzieży, to ja się przedewszystkiem powołam na fakt, że siewcami wszelkich odszczepieństw religijnych nie byli uczniowie 3. czy 4. klasy, tylko biegli w teologii ludzie. Pokazuje się tedy, że wbicie w głowę samych formułek, że wyuczenie się samych ustępów

na pamięć, do obserwancyi religijnej jeszcze nie prowadzi, że przeciwnie, często jest inaczej.

Wiemy i tem się nawet szczycimy, że do najspokojniejszych i najbardziej praktykujących religię katolicką należy, chwała Bogu, lud prosty, pomimo, że się nie wdrażało go w myśl waszych wskazań do tych formułek religijnych.

Ja pod tym względem widzę właśnie fatalne skutki. Znam dobrze katechizm, którego się sam uczyłem i którego się teraz ze synem znowu uczę i powiedzieć muszę, że ten katechizm może istotnie dziecko odstraszyć.

On jest tak głęboko wzięty, tam tyle jest słów natłoczonych, tyle ma się tam tych formuł kombinowanych tak, ażeby były w zgodzie z tem, co kto chce, że umysł dziecka tego absolutnie nie może pojąć. Pod tym względem prosiłbym Radę szkolną krajową, by te podręczniki uprościła.

Nie mogę także pominąć milczeniem tego niezrozumiałego dla mnie wymagania, by uczeń we wszystkich przedmiotach musiał być biegłym i by odpokutowywał złą klasą i utratą roku gdy w czemś nie postępuje dostatecznie, a za to w innym przedmiocie celuje.

Trudno przecież wymagać, aby każdy do wszystkiego był specyalistą, wszystko umiał, a skoro w czemś się odznaczy, powinno mu się przyznać ulgi w reszcie przedmiotów.

Znam chłopca, który z rysunków miał w 2-ej klasie realnej celujący stopień, widziałem robione przez niego portrety i rysunki ręczne, które były wprost świetne. I cóż się stało z tym uczniem? Oto ponieważ w innym przedmiocie był słabszy i dostał poprawkę, zniechęcony tem, poszedł precz.

Może być, że się uda w tym wypadku poprowadzić rzecz jeszcze inną drogą, ale faktem jest, że postępowanie, przez Szanownych Panów dyktowane, stanęło temu chłopcu w drodze do przysłużenia się społeczeństwu, bo gdyby on, mając szczególną zdolność do rysunków, mógł był skończyć 4 klasy realne i pójść potem do szkoły przemysłowej, jednem słowem odbyć to podstawowe prymitywne wykształcenie, to byłby kraj miał z niego chlubę, a tak będzie on dobrym rysownikiem w jakiejś amerykańskiej fabryce.

W ten sposób, zastrzegając sobie prawo zebrania głosu przy poszczególnych rezolucyach, bo 3-ej i 4-ej z nich stanowczo się sprzeciwiam, a do innych będę wnosił poprawki, byłbym ze sprawozdaniem komisyi szkolnej gotów.

A teraz, przychodząc do sprawozdania Rady szkolnej krajowej, konstatuję, że jesteśmy istotnie pod względem szkolnictwa bardzo pokrzywdzeni. W szczególności, co się tyczy szkół realnych, to koniecznie trzeba ich więcej i gęściej zakładać, bo do szkół realnych nazbierać uczniów jest cokolwiek trudniej, aniżeli do gimnazyów. To ułatwić nam może pomnożenie liczby zakładów i rozmieszczenie ich w różnych miastach kraju.

Dalej przyłączając się do skarg przez innych panów z różnych tu stron podnoszonych, muszę także od siebie dodać, że Rada szkolna krajowa względnie Rząd, w najprymitywniejszym stopniu nie czyni zadość żądaniom naszym i potrzebom co do pomieszczenia szkół. Rzeczywiście fakta, które przytaczał p. Tomaszewski i które znamy, a mianowicie, że się mieści szkoły po ubikacyach, w których 4 ludzi przez parę godzin pracować nie może, a nie dopiero klasa nabita z 35 chłopców złożona, oddziaływając ujemnie i na rezultat nauki i na zdrowie u chłopców i nauczycieli i na chęć do pracy. Pod tym względem przychylam się do żądań podniesionych przez Szanownych przedmowców i proszę, ażeby Rada szkolna krajowa zechciała przecież istotnie pod tym względem jeszcze energiczniej do kasy rządowej zapukać.

Mam to przekonanie, że p. namiestnik, który potrafił w niejednym wypadku wyrobić sobie posłuch u rządu centralnego i w tej sprawie potrafi wydatniejsze dla nas środki pozyskać — tembardziej, że wynajmywanie tych prywatnych budynków na szkoły jest — jak słusznie podniósł p. Tomaszewski — bardzo nieekonomiczne, bo kosztuje rząd drogie pieniądze, które musi płacić za budynki liche i zupełnie nieodpowiednie.

Dalej co do opłat szkolnych, to niestety jak zeszłego roku, tak i teraz podnieść muszę żądanie, ażeby Rada szkolna krajowa zechciała pamiętać o tem, że my istotnie jesteśmy biednym krajem, że to społeczeństwo, które posyła dzieci do szkół, naprawdę ciężko na grosz zarabia i dlatego, żeby w tem szafowaniu karami szkolnemi w postaci opłat zechciała być jak najoględniejszą, bo to trafia nie dzieci, lecz biednych rodziców, którzy z ostatniego się ciągną, ażeby dzieciom swoim dać oświatę i uczynić świadomymi i pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Dalej co do egzaminów wstępnych, sądzę, że Rada szkolna krajowa może z całym

spokojem czekać wyroku i przyszłości i społeczeństwa, jeżeli zostanie przy tej metodzie, której nawet do pewnego stopnia broni w sprawozdaniu, a mianowicie, że o ile przybywa szkół publicznych, a ubywa prywatnych, należy dziatwie otwierać bramy szkoły.

Co do podręczników miałbym do zauważenia, że w niektórych działach podręczniki szkolne są za ciężkie, a w szczególności podręcznik łaciński dla I-ej klasy, w którym na ósmej czy dziesiątej coś lekcyi musi dziecko używać zwrotów łacińskich, i zachowany jest całkiem łaciński szyk wyrazów.

Np. w 8 czy 10 ustępie tego podręcznika znajduje się tam ustęp: „w wolnych chwilach czytamy (zajmujemy się) dobrych poetów — bonis poetis operam damus“.

Takimi zwrotami traktuje się dziecko, które dopiero jeszcze walczy ze słówkami łacińskiemi. Wszak to niesłychane utrudnienie nauki i to zupełnie niepotrzebne, bo wiemy, że ci, co się uczyli z podręczników, w których na początku zamieszczano zdania proste, z podmiotem i orzeczeniem na miejscu zwyczajnem, także się dobrze łaciny nauczyli.

Następnie: stanowczo z greką coś potrzeba zrobić, raz trzeba sobie powiedzieć: „Na co nam tej greki“! Należę do tych, którzy się jej uczyli i muszę się pochwalić, że miałem noty celujące z tego przedmiotu, a jednak, gdyby mi dziś przyszło powracać do niej, widzę, że chybabym od początku musiał się sam jej uczyć, bo wszystko zapomniałem. Gdy kolegów moich, którzy czytali całego Homera i Platona i mieli z greki noty znakomite, pytałem, czy z tego co pamiętają, mówili mi, że są w tem samem, co ja, położeniu, że im kompletnie nic z tej nauki nie przyszło.

Pocóż więc ta strata czasu, to męczenie mózgu dziecka, które musi się uczyć innych jeszcze tak potrzebnych przedmiotów.

Rada szkolna krajowa powinna się wsłuchać w ogólny głos społeczeństwa i zapytać się tych, którzy się greki uczyli i biorą udział w pracy publicznej, czy im się ta greka na co przydała. A naturalnie niech pyta oto ludzi z poza grona profesorów, bo może tym profesorom ona potrzebną, — niech pyta adwokatów, księży, lekarzy i td. Po co męczyć dzieci i zabierać im czas? Inna rzecz z łaciną, nauczanie łaciny uważam za potrzebne.

Dalej zwracam się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, żeby zechciała polecić członkom gron nauczycielskich, aby byli nieco ostrożniejsi i grzeczniejsi przy informowaniu rodziców w niedziele. Byłem w Krakowie świadkiem takiego faktu. Siedzę w kancelaryi szkolnej — a czekałem już 5 kwadransów — i słyszę, jak jeden z nauczycieli daje rodzicom takie informacye: „To dziecko na pastucha! poco jemu do szkoły! jemu kozy paść!“ albo: „Po co ten chłopiec do szkoły uczęszcza? Jemu z oczu patrzy, że on złodziej!“ Te rzeczy słyszy chłopak i trapić się niemi będzie, bo jeżeli profesor, człowiek w oczach ucznia najmądrzejszy, mómi o nim: „tyś bałwan“ to może ten uczeń akuratnie dla tego zostanie bałwanem, a tamten gdy usłyszy, że mu z ócz patrzy jak złodziejowi, może sobie pomyśleć: „taka już fatalność nademną“ — a dziś fatalizm w życiu jest bardzo uznawany — i na bezdroża się potoczy.

A po drugie co za sposób, by taki młody nauczyciel rodzicom i starszym już i doświadczeńszym w kierowaniu dziećmi nie to już sypał morałami, jak je należy dalej prowadzić, ale wprost mówił w oczy impertynencye, formalne obrazy.

Te rzeczy trzeba traktować delikatnie i sądzę, że dyrekcya i gremium nauczycielskie uczynią zupełnie zadość wymogom, jeżeli rodzicom powiedzą, jaki jest wynik naukowy, jakie są obyczaje ucznia, jakie odpowiedzi dawał on z tego lub tamtego przedmiotu — do czego się zaś uczeń kwalifikuje i czem ma zostać, do tego profesorowi i gremium nauczycielskiemu nic, bo to jest rzecz rodziców.

Proszę dalej Radę szkolną krajową, by raz wreszcie przyszła z wnioskiem ustawowym do Sejmu, żeby jakoś załagodzić sprawę wieku szkolnego. O ile mi wiadomo w tym roku Rada szkolna krajowa w dwóch wypadkach miała do rozstrzygnięcia taką sprawę. Pewien chłopak zapisał się do szkoły realnej mając lat 12, a więc w przepisanym wieku. W IV. klasie zachorował na tyfus i zarepetował ją, w VI. klasie znowu z powodu choroby musiał przerwać naukę i powtarzać ją potem na drugi rok; tymczasem spóźnił się z wiekiem, bo miał już 18 lat i powiedziano mu: „Nie ma dla ciebie miejsca“. I w ten sposób ten chłopak z dobrymi świadectwami nie może skończyć szkoły, dlatego, że był chory. Sądzę, że Rada szkolna krajowa sama uznaje niestosowność tego przepisu i przyjdzie z odpowiednią zmianą ustawy, bo niesprawiedliwością i nierozsądkiem byłoby z powodu formalnych wyłącznie względów, nawet na wypadek nieprzewidzianych ewentualności utrudniać kształcenie.

Zwracam się dalej do Rady szkolnej krajowej ze sprawą, którą już właściwie komisya szkolna poruszyć była powinna, mianowicie, żeby raz ustał ten wyzysk austryacki, że rujnuje się gminy na całe lata, na 10 lat, jeżeli nie chcą brać na siebie tego obowiązku, który rząd powinien spełniać. I tak pakuje się w budowę szkoły realnej, za 280.000 miasteczko Krosno, które ma już dziś 30% dodatków gminnych i żyje tylko z propinacyi — która naturalnie będzie zniesiona — temu miasteczku daje się 250.000 zł. na budowę szkoły z najróżniejszymi grymasami.

(P. **Kolischer.** Słusznemi gdyby sam budował).

Tak, gdyby rząd sam budował! Otóż są grymasy co do urządzenia kancelaryi, gabinetów zoologicznego i fizykalnego, sali rysunkowej i td. To jest poprostu handlowanie z gminami!

(*Głosy.* Słusznie!)

Więc tylko ta gmina ma mieć szkołę, która da więcej pieniędzy.

(P. **Kolischer.** A względnie podpisze!)

A względnie podpisze, że da, to znaczy, że da się prędzej zrujnować!

To są rzeczy niemoralne i niesłychane, żeby gminy padały ofiarą wyzysku rządu. Należy przecież raz z tem koniec zrobić, bo inaczej może to za sobą pociągnąć fatalne skutki dla gospodarki krajowej.

Dalej pragnąłbym, żeby Rada szkolna krajowa, widząc, że mundurki są zupełnie nie na miejscu, zechciała sama skonstatować to w przyszłem sprawozdaniu i w ten sposób przyspieszyć usunięcie tego tak bardzo uciążliwego dla nas przymusu.

A nareszcie: padło tu hasło, że celem nauki szkolnej jest uczyć słuchać na to, aby się umiało rozkazywać. Ja jednak stawiam jedno żądanie do szkół średnich i do organów szkolnych, żeby w tych szkołach nauczały przedewszystkiam poczucia prawdy i sprawiedliwości, żeby dziecko w szkole widziało, iz w miarę, jak się uczy i pracuje, jest też wynagradzane, żeby widziało, iż protekcya i pochodzenie w dzisiejszych czasach nie mają już znaczenia. Pragnę, żeby szkoła istotnie dawała społeczeństwu to, co dać powinna w jego interesie, mianowicie przekonanie, że czasy przywilejów minęły, a nastał czas pracy i wybijania się, i że kto pracuje ten niech je, jak mówi św. Paweł, a kto nie pracuje, niech z głodu ginie.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma zapisany generalny mowca za wnioskami komisyi p. Wojciech Dzieduszycki.

P. **Wojciech Dzieduszycki.** Dostojna Izbo!

U mowców większości brzmiały ciągle skargi na młodzież dzisiejszą, która ukończyła szkoły średnie, albo wyższe; ja odróżnię się od tych posłów tem, że chcę w obronie tej młodzieży stanąć. Wiem wprawdzie, że myśleli wszyscy tak samo jak ja i zastrzegali się w swoich mowach, że mówią o wyjątkach a nie o całości, wszelako nie radbym, żeby to wrażenie z ich mów mogło pójść poza ten Sejm, jakoby tutaj była intencya potępienia młodzieży. Każdy z nas, który młodzież zna i to tę młodzież, która skończyła szkoły średnie, wie, że jej większość nie ma wprawdzie tego zapału, który miewała dawna młodzież, ale to jeszcze i proste że go mieć nie może, skoro od 40 prawie lat stanął zegar dziejowy, a nie było niczego, coby zapał wzniecić mogło. Ale choć tego zapału młodzież nie ma, pracuje nieraz o głodzie i chłodzie podczas studyów uniwersyteckich lub politechnicznych, musi zarabiać na chleb i z podziwu godną wytrwałością zarabia na ten chleb, od wszelkich zboczeń stroni, uczy się i myśli o tem, żeby dla siebie, dla rodziny, dla kraju się przysłużyć.

A wieluż to jest także między zamożniejszymi takich, którzy pracują na najrozmaitszych polach, uporczywie myśląc o dobru ojczyzny! Tylko to nie są ci, których się jako młodzieńców widzi jaskrawo, których się widzi jako spaczone indywidua. Jaskrawo widzi się tego bogatego chłopca, który jako dekadent puszcza się bez żagli na morze namiętności swoich, tego ubogiego chłopca, który również nie władnąc namiętnościami zamiast okiełznać leczy swoją słabość zawiścią i niestety nieraz najzdolniejsi bywają porwani przez te złe fale a gdy człowiek sobie przypomni, człowiek który miał zawsze duszę śmielszą do czynu, jaką to hekatombę między najzdolniejszymi zebrał dekadentyzm, hekatombę która może lepiej, że skończyła się fizycznemi samobójstwami, niż ostatniem moralnem upodleniem, bierze człowieka strach i groza.

Wszelako nie szkoła jest temu winna. Winno temu całe społeczeństwo, a może i nie samo społeczeństwo w swej bierności; ale pewne prądy, nibyto naukowe i nibyto literackie utwory, czasem z wielkim talentem i artyzmem nawet napisane, ale które odkryły, że wtedy się rośnie w sławę, wzię-

cie i pieniądze, nie kiedy się służy swemu przekonaniu i prawdzie, nie kiedy się usiłuje swymi utworami hartować społeczeństwo, tylko wtedy, kiedy się mu podchlebia! (*Brawa*). Pochlebcy nikczemni, a nieraz wawrzynami wieńczeni, którzy nieprawdę głoszą jako prawdę i to z dogmatyczną pewnością siebie, ludzie, którzy w sztuce, literaturze i poezyi myślą tylko o tem, jakby ułomności ludzkie przedstawić jako kwiat kosztowny! Kierunek ten oznacza tylko wzrost ku egoizmowi coraz bardziej bezmyślnemu, nienawiść do myślenia, do wysiłku, nie zajęcie jakąkolwiek sprawą publiczną, ale ciągłe kopanie we własnych wnętrznościach, wywoływanie mar nibyto poetycznych, pięknych, ale nieuchwytnych i niezrozumiałych w swej istocie, a z drugiej strony ujadanie i plwanie na wszystkie powagi — to wszystko osłabia i psuje naszą młodzież. I z żalem przychodzi mi powiedzieć, o czem od kilku lat myślę, czy te słowa tu w tej Izkie mam wypowiedzieć, a nareszcie przyszedłem do przekonania, że muszę spełnić ten obowiązek. Komisya szkolna stawia nam wniosek, ażeby młodzieży zabraniać chodzenia na niestosowne dla niej sztuki teatralne. Pytam: a wieleż to tych stosownych sztuk teraz dają w teatrze, a dalej czy sztuki, które są niestosowne dla młodzieży, są stosowne dla społeczeństwa?

(*Brawa i głosy*). „Bardzo dobrze!“

Czyż nie widzimy że dyrekcye teatrów teraz ciągle wystawiają sztuki, które małoco więcej zawierają prócz haszyszu i trucizny, do której publiczność powoli się przyzwyczaja? Dalej dzienniki to nawet jeden z najpoważniejszych, wprawdzie nie na pierwszem piętrze, ale na dole się mieszczący stawia sobie za zasadę wznosić pod obłoki ludzi, którzy ani zdrowej myśli, ani zdrowego uczucia swemu społeczeństwu nie podają. Nie dziwi mnie to u innych dzienników, ale mocno się dziwię że to samo czyni jeden z najpoważniejszych. Prasa i dyrekcye teatrów powinny właśnie społeczeństwo odstręczać od tych ludzi. Prasa i teatr powinny zmuszać — nie mam na myśli służenia jakiejkolwiek politycznej tendencyi — powinny zmuszać literaturę i sztukę do jasności, wyrazistości, do odwrócenia się od niezdrowych majaczeń a zwrócenia się do życia przedmiotowego. (*Brawa*). Szkoła wedle swego programu spełnia swe obowiązki. Ona zapomocą zaznajamiania z wielkimi pisarzam, własnymi i obcymi, żyjącymi i zmarłymi uczy jasno co złe a co dobre, a zapomocą nauk przyrodniczych i matematycznych uczy patrzeć na świat przedmiotowo. Bronię więc szkoły. Muszę jednak przyznać, że szkoła w niedostatecznej mierze spełnia swe zadaniej W czem ta niedostateczna miara? Jakie jej powody? Oto uczą uczniów w niej za wiele. Chciano zrobić zbyt wiele a tego „zbyt wiele“ nikt osiągnąć nie może. Trzeba zawsze i we wszystkiem zastosować się do celów, które dają się osiągnąć a nie metę przekraczać.

Za wiele uczni uczęszcza do szkół średnich.

Nie chodzi mi o forytowanie bogatych, a upośledzenie ubogich; tylko trzeba, żeby do szkoły średniej uczęszczał ten tylko, kogo nauka zajmuje, a nie ten, który tylko za pomocą dokumentów, za pomocą uczenia się rzeczy, które mu są wstrętne, za pomocą przelezienia z klasy do klasy stara się osiągnąć — emeryturę! (*Brawa.*)

U nas panuje zupełnie mylne wyobrażenie, że wykształcenie, a szkoła średnia — to jedno. I tu z poprzednim mowcą nie chcę polemizować, ale muszę jego zdanie sprostować co do tego, że wykształcenie a szkoła średnia i postęp demokratyczny — to jedno.

Szkoły, które mają za zadanie czy to w matematyce, czy w przyrodoznawstwie, czy w filologii kogoś specyalizować, mają być „Gelehrtenschulen“ — są na nieszczęście tylko zakładami przysposabiającymi ludzi do pewnych zarobków. Wykształconym zupełnie może być i człowiek, który się uczy w dobrej szkole wydziałowej. Niech zna historyę, literaturę, fizykę i jeden obcy język i niech się weźmie do jakiej pracy zawodowej, do życia, do pracy, a mniej będzie podatnym dla swych kusicieli, dla haszyszu i trucizny. Ale jeśli bez żadnego zamiłowania siedział w szkole średniej i ze wstrętem uczył się tam łaciny, greki i historyi, to ten wstręt wynosi on później ze szkoły do życia całego. Demokratyczny postęp będziemy mieli nie wtedy, gdy bez końca będziemy produkować konkurentów o posady rozmaite, niezdolnych nic robić, ale skoro ludzie z wykształceniem zawodowem rzucą się do pracy zawodowej i dobiją się poważnych stanowisk w społeczeństwie.

Wszędzie w Ameryce ludzie pracy, których tam nazywają selfhepman, są podstawą demokracyi, która znowu nie na wichrzeniu i zawiści polega, lecz tworzy potęgę narodu. (*Brawa.*)

A teraz druga wada szkoły: chce uczyć za wiele. I jeżeli muszę stanowczo wystąpić przeciw tej teoryi, która chce mieć gimnazyum bez łaciny, a szkoły realne bez matematyki (*wesołość*) — jeżeli stanowczo twierdzę, że potrzeba nam pewnej ilości ludzi

wykształconych klasycznie, albo matematycznie wysoko, i że tego nie potrzeba może nikomu osobiście, ale narodowi cywilizowanemu potrzeba tego koniecznie, jeżeli to stanowczo twierdzę, to jednak pomijając już, że cały system nauczania, któremu z pomocą Rady szkolnej można jeszcze zaradzić, jest zły, to jednę rzecz podnieść muszę, to jest to, że nawet bardzo wyjątkowy uczeń nie może programowi szkolnemu tak sprostać, żeby z nauki odnieść korzyść. Ale tak samo jak nie jesteśmy w stanie zwalczyć urzędowego systemu naszych szkół, tak samo nie jesteśmy w stanie zwalczyć systemu szkolnego, który się poniekąd na całą Europę rozciąga.

Musimy się innych środków imać, mianowicie reformy szkół. Skoro już istnieje takie przepełnienie w szkołach średnich wskutek rozmaitych okoliczności, to trzeba zrzec się dążenia, aby się ten sam uczeń nauczył łaciny, greki, matematyki, fizyki i innych przedmiotów w ten sposób, w jaki się dziś w szkole wymaga — w teoryi nie w praktyce, bo niestety nie nauczy się ani jednego, ani drugiego przedmiotu.

I tu chciałbym, żeby doszło do tego systemu praktycznego przez profesorów, a nie przez rodziców, żeby po ukończeniu 4 klas, połowa poprzestając na elementarnej łacinie, zajęła się naukami przyrodniczemi, a druga część poprzestając na elementarnej matematyce, mogła otrzymać rzeczywiste humanistyczne wychowanie, ażeby pomiędzy nimi później nie robiono różnicy w zawodach biurowych i przy wstępowaniu na uniwersytety.

Ale, jak powiadam, wszystko to nie leży w naszej mocy i tu znów do innego błędu naszego społeczeństwa i Europy dzisiejszej przystępuję.

Wszystkie społeczeństwa żądają koniecznie, aby państwo, czy to jakąś ustawą, czy to jakąś mieszaniną paragrafów, złemu zaradziło. A tymczasem tylko samo społeczeństwo złemu zaradzić może. (P. Stojałowski: *Brawo*!)

Społeczeństwo może z najgorszej ustawy dobrze korzystać, a z najlepszej zrobić albo zły, albo żaden użytek. I jeżeli nie chcemy tego niebezpieczeństwa, o którem wszyscy mówili i które grozi młodzieży, to po za szkołą pracujmy sami.

Niegdyś do szkół średnich uczęszczała młodzież, która mogła mieć w domu wychowanie na dawnej tradycyi oparte. Teraz tego nie ma. Tem większy leży na nas obowiązek czuwania nad młodzieżą. Powiedzmy sobie, w życiu prywatnem i publicznem, w pismach, że pessymizmu szerzyć nie wolno, nie wolno nam rozwijać w młodzieży jednostronnego zmysłu krytycznego.

W szkole niech będzie nacisk położony na miłość i obowiązek, a mniej obciążajmy młodzież przy nauce religii niezrozumiałemi dla niej dogmatami. (P. ks. Stojałowski: *Brawo*!) Ale i na zewnątrz, w życiu publicznem, mamy zachować ten hart duszy, który nam umożliwił przetrwanie rzeczy ciężkich, a dziś nam jest potrzebny. Musimy się oduczyć tego jadu, który nam się wydaje dowcipem. Musimy się oduczyć raz lekceważyć zasługi, chociażby przeciwników.

Obcujmy z młodzieżą, niech ona nas kocha, niech wierzy w coś innego, jak w swoje samolubstwo, ale przedewszystkiem pędźmy precz rozpacz, niech młodzież ma nadzieję i to silną, niech ma przekonanie, że skoro spełni obowiązki, to idzie do lepszego bytu, nie dla siebie, lecz dla narodu. Dopiero, jak tak będziemy wszyscy pracować, zwalczymy mdły pesymizm. (*Huczne brawa i oklaski!*)

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** Stanisław. Wysoka Izbo!

Będę się starał być jak najzwięźlejszym.

Sądzę, że przedewszystkiem Wysoka Izba może być cokolwiek znużoną tą debatą długą. Do odpierania mam — prawdę mówiąc — bardzo mało. Zadanie sprawozdawcy komisyi nie jest trudne. W większości zgadzam się w zapatrywaniach na stan naszych szkół i na ich zadanie, na to, czego społeczeństwo od nich spodziewać się ma prawo i powinno. Zgadzam się w zapatrywaniu, że przepełnienie szkół jest dla nauki szkodliwe, bo nauka w tej wielkiej masie dobrą, skuteczną być nie może, że jest w każdym razie niebezpiecznem dla moralnego wychowania tej młodzieży, która po większej części pozostaje bez dozoru, że jest niebezpiecznem również dla społeczeństwa w jego przyszłości, jeżeli mnóstwo uczniów, przechodzących przez szkoły z wielką biedą, z poświęceniem nieraz heroicznem, nie może jednak wykształcić się tak, iżby potem w jakimkolwiek zawodzie stanęła jako ludzie dzielni, tylko, jak się jeden z mowców w tej debacie wyraził, szkoła produkuje wiele mierności i te mierności wchodzą potem we wszy-

stkie kierunki życia, które oczywiście przez nie, przy nich dobrze rozwijać się nie może.

Zgadzamy się dalej w ogromnej większości, że stan moralny społeczeństwa zależy w wielkiej mierze od jego stanu religijnego i że jeden jak drugi w obecnej chwili jest wcale niepewny i mocno zachwiany. W szczegółach tych kwestyi zasadniczych nie przeczył p. Oleśnicki, który mówił o kwestyach praktycznych, o zarządzie szkolnym, o administracyi szkolnej ze względu głównie na ruskie gimnazya albo ruskich uczniów. Na te administracyjne kwestye komisya szkolna odpowiadać nie może i nie może je tak znać. Jedno tylko pozwolę sobie odeprzeć. Być może, że zdarzają się klasyfikacye niekorzystne uczniów ruskich, że zdarzają się wydalania ich ze szkół za przekroczenia, tylko jeżeli dostali zły stopień albo byli wykluczeni ze szkoły to nie dlatego, że byli Rusinami, tylko dlatego, że albo nie otrzymali promocyi albo zrobili coś takiego, co na wydalenie ze szkoły zasługiwało. Gdyby postępowała inaczej toby Rada szkolna chyba mijała się ze swoim celem i nie może ona stać na tem stanowisku, że trzeba ucznia przepuszczać przez klasę bardzo łagodnie, bardzo pobłażliwie, patrzeć przez palce na to, że on nie dobrze umie, bo on jest Rusinem, albo trzeba go w szkole zachować, choć się w niej zachowuje źle i daje zły przykład, bo jest Rusinem. Tego Rada szkolna krajowa się nie trzymała. Z tem co mówił przedwczoraj Najprzewielebniejszy ks. arcybiskup ormiański, każdy umysł tak sumienny, prosty zgodzić się ze wszystkiem musi, wszelako pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną z Jego uwagi która byłaby się może odnosiła słusznie do dawniejszego, ale nie do dzisiejszego stanu rzeczy. Podręczniki szkolne z przed lat wielu istotnie były przerabiane albo tłumaczone z niemieckich, austryackich, które to austryackie głównie opierały się na protestanckich niemieckich.

Ale to jest zmienione od czasów dawnych. Wszystkie podręczniki dzisiejsze polskie i ruskie nie stamtąd się czerpią, wszystkie są tu zrobione.

(P. ks. **Stojałowski**: *Tłumaczone).*

Bardzo mało. Nie może być, żeby żadna książka tłumaczoną być nie mogła, ale wszystko co ma związek bezpośredni z sumieniem ucznia, z jego pojęciami człowieka, Boga, przeszłości narodu, to wszystko nie jest przejęte duchem ani niemieckim ani protestanckim, to jest z polskich źródeł, w polskim duchu, w duchu religii tak, że zacytuję tylko oba podręczniki historyi powszechnej czy kraju rodzinnego, propedeutyki filozofii pisane przez duchownego i inne.

P. Kozłowski również najsłuszniej kładł wielki nacisk na religijne wykształcenie młodzieży i na szkodę jaka temu wychowaniu dzieje się przez nasze ustawodawstwo szkolne nie nasze krajowe, ale ogólne austryackie. To nie u nas, to w państwie całem jest kierunek od bardzo dawnych czasów istniejący, żeby ile możności zachowywać pozory religijnego wychowania w szkole a ile możności okrawać je w rzeczywistości. Wiecie zaś Panowie, że plany naukowe zależą od Rady państwa a gdyby ktoś tam spróbował wystąpić z wnioskiem na poprawienie tego stanu rzeczy, jaki jest dziś, to na jakie naraziłby się przyjęcie ze strony większości Rady państwa, pozostawiam Panom do domysłu. Wtedy przed wielu laty była narada, tak zwana ankieta o planie naukowym gimnazyów i kiedy delegat tutejszej Rady szkolnej ośmielił się wyrazić, że jednak jest może upośledzeniem dla takiej nauki, jak religia, że tego przedmiotu nie ma przy egzaminie dojrzałości, nikt z delegatów wszystkich innych Rad szkolnych, ani nikt z centralnego Rządu nie raczył na to nawet odpowiedzieć. Rzecz zupełnie przesądzona, przedawniona, niegodna uwagi! Oczywiście im mniej daje do tego sposobności i mocy nasze ustawodawstwo, nasz plan naukowy, o tyle więcej powinniśmy starać się ten brak zastąpić choć w części naszem własnem staraniem.

P. Cielecki wystąpił z wnioskiem, że byłoby może praktyczniej tworzyć szkoły średnie, średnie przemysłowe, średnie rolnicze, średnie handlowe i t. d. Na to ze stanowiska komisyi nic odpowiedzieć nie mogę, kwestya była jej nieznaną, tylko żałować mogę, że p. Cielecki, jako członek komisyi tam nie wystąpił ze swoim pomysłem. A gdyby tam był określił, jak pojmuje te średnie szkoły rolnicze, średnie przemysłowe itd., może wniosek jego byłby wnioskiem komisyi, a ja miałbym zaszczyt przedstawić go tu. Ale on tego nie zrobił.

P. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej niech przyjmie szczere zaręczenie, że nikt w tej Wysokiej Izbie nie wątpi z pewnością, że Rada szkolna krajowa pojmuje swe zadanie poważnie i sumiennie swe obowiązki pełni.

Nie podlega to żadnej wątpliwości. Jakim sposobem sprawozdanie komisyi szkolnej ściągnęło z jednej strony tę uwagę, że było krytyką jednostronną i niesprawiedliwą, to taką być nie chciało, a jeżeliby taką było, to mimowoli i przypadkowo. Jeżeli taką

było to komisya, a w szczególności jej sprawozdawca daje wszelką możliwą pod tym względem satysfakcyę. Jednakowoż nie mogę przyznać, jakoby w tem, co mieści sprawozdanie komisyi, była tylko jednostronność, albo tylko niesprawiedliwość; bo wiemy, że to złe, jakie było za życia Nerona, tak i za tych czasów, o których Morawski pisze w „Dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego“ tak jest i dziś i będzie do skończenia świata, a również dobrze wiemy, że walka ze złem jest zawsze trudną, ale dlatego, że jest trudną, musimy energicznie walczyć.

Nie wątpię, żeśmy słyszeli ustępy, że wszystkie polecenia i okólniki Rady szkolnej krajowej do dyrektorów gimnazyów są najlepsze, o tem mamy najlepsze przekonanie, ale jakkolwiek rzeczy urzędowe pomiędzy władzą zwierzchnią, a podwładnemi nie powinny zaraz dochodzić do wiadomości całego świata, jednak nie wiem, czy nie byłoby lepiej, by stanowisko Rady szkolnej krajowej w pewnych kwestyach i sprawach nie było temu szerokiemu ogółowi w Galicyi widoczne.

Pozwolę sobie przytoczyć ten przykład. Było to rzeczywiście w szkole żeńskiej prywatnej w Krakowie i po tem rzeczy zostały tak, jak były. Ogół społeczeństwa mógł z tego przypuszczać, że Rada szkolna krajowa uważała to za rzecz albo obojętną, albo małą, albo może nawet przyznawała racyę tej stronie, która w tym razie zawiniła.

Widocznie bardziej stanowczo w pewnych razach postępować byłoby może mniej źle. Zaś co do tego zarzutu, jakoby sprawozdanie mówiąc o lekturze rzeczy niestosownych dla młodzieży, przestrzega bez racyi przeciwko pobłażliwości niektórych nauczycieli względem takiej lektury, to wierzę, że jest faktem niepowszechnym może, wyjątkowym, ale wiem, że pochwalanie tego rodzaju literatury, że zachęcanie do jej czytania, że dziwienie przed uczniami, że oni tego nie znają, albo znają i podziwiają nie dość, to wiem, że są to fakta.

W tych wszystkich przemówieniach, ani w ostatniem p. Dzieduszyckiego nie było krytyki sprawozdania komisyi szkolnej, ani jej wniosków. Znalazła się ona za to w obfitem przemówieniu p. Stapińskiego. Wszystko co w sprawozdaniu jest, jest nieprawdziwe, bałamucące umysły, wszystko co jest we wnioskach, cała dążność tego sprawozdania komisyi w ogóle jest na to tylko, żeby synów uboższych ludzi, żeby ludność uboższą od szkół odsunąć, nie dać jej możności oświaty i t. d.

Na tym zasadniczym fundamencie wznoszą się dopiero różne oskarżenia szczegółowe, nie zawsze zgodne z rzeczywistością. Np. komisya daje rządowi racyę, a przynajmniej pretekst, ażeby nie stawiał nowych budynków i nie zakładał nowych szkół średnich.

Wprawdzie komisya wzywa Rząd, ażeby szkoły średnie zakładał, no, ale gdzieś w jednem miejscu sprawozdania powiada, że Rząd wymaganiom pod tym względem nadążyć nie może.

Pan poseł wie zapewne, że Rząd i jego fundusze, nie są rzeczą nieograniczoną i gdyby nawet minister oświaty najbardziej pragnął tworzenia i zakładania nowych szkół, to zakładać ich nie będzie mógł, jeśli minister skarbu nie dostarczy funduszów. Komisya szkolna nie sprzeciwia się zakładaniu szkół nowych, kiedy na ten stan rzeczy zwraca uwagę i przypuszcza, że zakładanie szkół nowych utknąć może.

Co do przepełnienia klas powiada komisya, że wielka liczba uczniów w jednym zakładzie, w jednej klasie jest dla nich samych niebezpieczeństwem. Owóż na to słyszymy zarzut: Nie, to nieprawda, jakoby młody człowiek, który przez szkołę średnią przebił się nieraz naprawdę z bohaterstwem, nie mógł później znaleść miejsca na świecie, albo gdyby pomocy u ludzi szukał, to nie otrzymałby chociażby od p. Stapińskiego odpowiedzi: Jesteś pan niedołęgą, jeżeli uczyłeś się tyle lat, a teraz nie umiesz dać sobie rady.

Jeżeli posłowi Stapińskiemu nie zdarzyły się podobne wypadki, to mu zazdroszczę i winszuję — ale mnie zdarzyło się nie raz, i to z prawdziwą boleścią, że nie mogłem przyjść z pomocą młodemu człowiekowi, który przez swą iście podziwienia godną wytrwałość w nauce na tę pomoc zasługiwał; że innemu znowu nie można było, pomimo stypendyów, poprostu nastarczyć.

A w nauce samej? Ci co z gimnazyum wyszli i są na uniwersytecie, muszą się wspomagać pracą poboczną, dawać lekcye na wsi, piszą w kancelaryach adwokackich, a na swoje wykłady chodzić nie mogą. Czy taki słuchacz uniwersytetu może się dobrze wykształcić, czy będzie takim nauczycielem, sędzią, adwokatem, jakimby był, gdyby się był wyuczył?

Z pewnością nie. I ta wielka liczba uczniów sprawia, że przy pewnym procencie ludzi dzielnych i tęgich będzie ogromne mnóstwo mierności.

Ostrzejsza klasyfikacya jest także środkiem, ażeby wstrzymywać ludność uboższą i jej synów od wyższej oświaty. Zwłaszcza świadczy o tem ten ustęp sprawozdania komisyi, który mówi, że klasyfikacya powinna być ostrzejszą przy przejściu z klasy IV do V. Otóż to jest insynuacya, to jest znak, dany Radzie szkolnej krajowej, ażeby na tem przejściu z jednej klasy do drugiej tych nieszczęśliwych synów włościan wstrzymywała gwałtem; to jest środek niemoralny, takie polecenie, ażeby zatrzymywać, nie puszczać jej wyżej, bez podstawy, a tylko szukać sposobu do jej utrącenia.

Gdzież jest na to dowód w sprawozdaniu? Jest w sprawozdaniu powiedziane, że klasyfikacya ostrzejsza jest rzeczywiście potrzebną, ale nie dlatego, ażeby synów ubogich ludzi wstrzymywać, ale dlatego, ażeby szkoła wydawała ludzi dobrze usposobionych do przyszłego życia i swego zawodu.

Klasyfikacya ostrzejsza nie ma być na przejściu z klasy IV do V, której to ostrości zresztą dotąd nie ma, ale byłaby potrzebną i pożyteczną dlatego, że po IV klasie już chłopiec daje się poznać, czy będzie mniej lub więcej do dalszej nauki zdatny, a w razie gdy jest mniej zdatny, mógłby sobie skończywszy 4 klasy, łatwo znaleść jakieś miejsce, podczas, gdy ucząc się dalej, później takiego miejsca znaleśćby nie mógł.

Ale to wszystko, co jest interesem społeczeństwa, co jest interesem samej młodzieży, to tylko manewr, wybieg, odstępstwo, zdrada tych niegodziwych, uprzywilejowanych arystokratów, Stańczyków, czy jak ich tam nazywają, ażeby młodzieży z ludu nie dopuścić do oświaty, a przez to krzewi się w niej żółć, jad, gorycz, usposabia się ją dla społeczeństwa niechętnie, zaprawia do nienawiści.

Klasyfikacya ostrzejsza byłaby krzywdą względem ucznia, — klasyfikacya zbyt pobłażliwa jest krzywdą względem społeczeństwa, które tęgich ludzi przez to mieć nie będzie. Jeżeli się żąda ostrzejszej klasyfikacyi przy przejściu z klasy IV. do V., to nie dlatego, ażeby młodzież wstrzymywać od nauki, ale ażeby ją zwrócić w kierunku stosowniejszym do jej zdolności i wykształcenia; — nie na to, ażeby usuwać uboższych, a protegować uprzywilejowanych, ale na to, ażeby tym uczniom, względnie społeczeństwu, dać sposobność do wykształcenia się takiego, do przygotowania naukowego takiego, ażeby później byli ludźmi dzielnymi.

I jeżeli się szczepi w młodszych czy starszych gorycz, żółć, jad, nienawiść, to nie przez to, że się żąda sprawiedliwych klasyfikacyi w klasach, choćby surowej, nie przez to, że się żąda uwagi na przepełnienie szkół, które może być szkodliwe i dla nauki i dla społeczeństwa, tylko przez to właśnie, że się te rzeczy, podyktowane dobrem społeczeństwa, jego przyszłości i tej młodzieży szkolnej że się przedstawia je jako obronę czy restytucyę rzeczy dawno zniesionych i przywilejów.

Jakiś młody człowiek poświęcił się nauce koszykarstwa, doprowadził w niej do bardzo wysokiego stopnia i wydoskonalenia i był zdolny, ale nie znalazł w kraju miejsca czy sposobności do prowadzenia swego zawodu, przeniósł się do Ameryki i tam został.

Drugi młodzieniec w drugiej czy trzeciej klasie uczył się rysunków, miał niepospolite zdolności, ale nie umiał łaciny czy też matematyki, czy czego innego, dostał dwójkę i przez to całą jego przyszłość zwichnięto.

A więc z tego wniosek jaki?

Żeby szkół zawodowych nie zakładać!

Więc z tego, że ten człowiek, który się zawodowo wykształcił a nie znalazł wskutek nie wiem jakich powodów stosownego dla siebie miejsca w społeczeństwie, nie wynika, że potrzeba różnych zawodów i ludzi do różnych zawodów uzdolnionych.

Dlatego, że ten chłopiec miał zdolności do rysunków, a nie umiał łaciny, matematyki czy tam czego innego, czy miano go puścić przez klasę tylko dlatego, że ma zdolności do rysowania?

Przepraszam, dla tego, który ma zdolności do rysunków, a nie chce albo nie może uczyć się łaciny albo greki, powinny powstać szkoły inne, zawodowe, w których swoje zdolności rozwijać może.

Matejko nie otrzymał w trzeciej klasie promocyi dlatego, że nie umiał łaciny czy matematyki, poszedł do szkoły rysunkowej i jakoś dał sobie radę.

Pytam dalej, gdzie w sprawozdaniu komisyi szkolnej jest mowa o tem, żeby władza śledziła nauczycieli?

Śledzić, szpiegować nie powinno się ani nauczycieli ani uczniów, choć trzeba wiedzieć co robi uczeń, a jeżeli robi źle, to powinni się starać skierować go na drogę lepszą.

Nie chodzi o koszary, o koszarowe wychowanie. Czasy przywilejów i niewoli minę-

ły. Nie potrzebuje poseł Stapiński o tem nas uczyć, wiemy to wszyscy dobrze, chcielibyśmy tylko, żeby nie przychodziły czasy innej niewoli, innego przywileju, społeczeństwa przed groźnie puszczanemi frazesami i przywileju dla haseł oderwanych od rzeczywistości, głośno brzmiących, znajdujących poklask, a sprowadzających skutki dla społeczeństwa, dla kraju i indywiduów zgubne.

Ten rodzaj niewoli, ten rodzaj przywilejów, one się szerzą, dążą do opanowania społeczeństwa, po części już to się im nawet udaje i nazywa się niepowstrzymanym prądem, który wszystko za sobą porywa i któremu nic oprzeć się nie zdoła. My także wiemy o tem, że są prądy silne, które każdy czas ze sobą przynosi, że z tych prądów każdy niesie ze sobą niejedno zdrowe i dobre, ale wiemy także i widzimy, że w tych prądach jest wiele przymieszek i odmętów i nie o to nam chodzi, ażeby ten prąd wstrzymać, ażeby mu nie dać płynąć, owszem niech wzbiera, niech płynie, niech się rozlewa, ale o to, aby był zaprawdę czystym, ażeby niósł w sobie pierwiastek ożywiający, zdolny pobudzić płodność, hojność ziemi, tej ziemi społecznej, ażeby wydawała to, co dobre, szlachetne, zdrowe, a nie żeby niosła pierwiastki wysuszające, ujaławiające, bo takim prądom oprzeć się rzeczywiście należy.

W sprawie wychowania religijnego p. Stapiński przytaczał nam wzór samego P. Jezusa, cytował św. Pawła i uczył nas, że miłością a nie batem i złą klasą prowadzi się młodzież.

Gdzie to stoi w ewangelii albo w których listach św. Pawła jest powiedziane, aby chłopca, który się nie uczy puszczać przez klasy.

Kijów, batów się nie używa a doprawdy nie wiem, aby miłość chrześcijańska nakazywała pobłażliwość dla złego w jakimkolwiek rodzaju, czy to dla złej nauki ucznia, czy dla złego prowadzenia się.

Przepraszam, nie jestem teologiem, nie śmiem się stawiać na równi z moim oponentem *(Wesołość)* ale uczyłem się także katechizmu, zdaje mi się, że go rozumiem, ale doprawdy nigdzie tego nie znalazłem.

Miłość chrześcijańska i katechizm nakazuje przedewszystkiem prawdę, prawdę mówić, (P. ks. **Stojałowski**: I prawdę pisać!) działać według sumienia i prawdy.

Prawda daje za sobą życie i w tem każdy z nas zgodzi się z p. Stapińskim, kiedy mówił, że wychowanie szkolne powinno mieć za pierwszy cel rozwijać poczucie prawdy i sprawiedliwości.

Tak! Tylko to poczucie prawdy i sprawiedliwości nie wyrodzi, nie rozwinie się ani w żadnym uczniu, ani w żadnym człowieku dojrzałym a choćby starym, jeżeli słyszy i czyta cożmy tu słyszeli i słyszeć byli zmuszeni.

Na tem kończę *(Brawa)*.

Marszałek. Rozprawa już zamknięta, dla sprostowania faktów, ale tylko dla sprostowania faktów, głos ma p. Oleśninki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja duże żałuju, szczo prynewołenyj jeśm widpowidaty p. Tomaszewskomu na jeho peredwczorasznu besidu łysz w hranyciach faktycznoho sprostowania. Dlatoho nechaj maju oprawdanie u Wysokoji Pałaty, szczo może puszczu dejaki podrobyci, bo ne pozwalaje seho hranycia, jaku faktyczno sprostowanie mojej riczy nakładaje.

Pidnoszu tilko, szczo w zahali wsi zamity, jaki pidnis suprotyw mojij promowy p. Tomaszewskij, operały sia na duże wyhidnym sposobi polemiky: ne tykaty materjału dowodowoho a braty za osnowu polemiky se, czoho protywnyk zowsim ne skazaw, abo szczo skazaw mymochodom. W toj sposib widbuła sia polemika p. Tomaszowskoho z toju czastju mojij besidy, w kotrij ja wykazaw, szczo Rusyny na poły szkilnyctwa pid wzhladom czysła szkił serednych sut w najwyzszym stepeni pokrywdżeni.

Tut peredowsim faktyczno prostuju naczeby jak se p. Tomaszewskij peredstawyw, zażadaw, szczob dla Rusyniw 37 szkił serednych utworyty. Konstatuju, szczo tak ne buło; skazawjem, szczo, jesłyby braty za pidstawu czysło ludnosty ruskoji i proporcyju tych szkił do polskych, toby wypadało 37 szkił. Skazaw ja dalsze, szczo, beruczy za pidstawu proporcyju czysła ruskych uczenykiw do czysła szkił ruskych, wypade, szczo nam sia należyt 10 szkił serednych. Ja łysze se skazaw, a polemika p. Tomaszewskoho buła zwernena protyw tomu, szczo ja ne skazaw.

Pid wzhladom jaktycznym prostuju twerdżenie p. Tomaszewskoho, zaczym szkoły realni mały 190 Rusyniw, prostuju faktyczno szczoby w Śniatyni — a to ja duże ważnyj i tiażkij argument — buło 11 uczenykiw w szkoli realnij. Se prostyj fałsz, skazawjem szczo jest jich 27 zi samoji bursy ruskoji. Czysło 27 z bursy ja sam stwerdyw, bilszoho czysła stwerdyty ne mihjem, ałe to je wże

dwa razy bilsze jak p. Tomaszewskij naprowadyw. Se samo ilustruje wartist tych dedukcyj p. Tomaszewskoho, jaki z seho faktu wyprowadyw.

Dalsze pidnis p. Tomaszewskij, szczo w szkołach serednych uczenyky narodnosty ruskoji sut reprobowani dlatoho, szczo sut złe pryhotowani. Ja pomynaju se, szczo ja na dokaz toto naprowadyw cyfry procentowi zi sprawozdania rady szkilnoji krajewoi a polemika z cyframy powynna operatyś na cyfrach ałe pomynajuczy se, pidnoszu, szczo w samym Drohobyczy 17 na 20 uczenykiw ne widpowiło wymahaniam ispytu.

Pid wzhladom faktycznym prostuju twerdżenie, szczo w Stanysławowi ne pryniato łysz trech uczenykiw ruskych dlatoho, szczo ony mały bilsze, jak prepysanyj wik 14 lit. Ne pryniato ne try, ałe 7. Pomynuw mowczeniem p. Tomaszewskij, szczo w Nowym Torżi pryniato pomymo perekroczenia perepysanoho wiku znaczne czysło polskych uczenykiw bez trudnosty.

Wreszti dywnyj jest argument p. Tomaszewskoho, kotrym staraw sia operknuty moju pretensyju i towariszyw szczo do gimnazyi Franz Josyfa u Lwowi pid wzhladom nauky religii w ruskim jazyku; skazaw p. Tomaszewskij, szczo tam chodiat Polaky hr. kat. wiroispowidania. Dumawjem, szczo p. Tomaszewskij, jako dyrektor toji gimnazyji faktyczno skazaw taku ricz, szczo sprostowanie bude nemożływe. Tymczasom perekonaw ja sia zi sprawozdania rady szkilnoji krajewoji, szczo p. Tomaszewskij ne je poinformowanyj nawit o frekwencyji w swojij własnyj gimnazyji, bo pisla sprawozdania rady szkilnoji krajewoji jest hr. katołyckych uczenykiw w tij gimnazyji 79 a z toho 56 Rusyniw, kotri zhołosyły sia jako Rusyny do ruskoji narodnosty i dyrektor Tomaszewskij sam inskrybowaw jich jako prynależnych do narodnosty ruskoji. Ne znaju, jak p. Tomaszewskij może wystupaty z tak śmiłym twerdżeniem, szczo tam ne buło ani odnoho Rusyna.

Ja łyszaju se osudżeniu Paniw, jak z seho roda argumentamy i prawdamy, na sych argumentach opertymy czysłyty sia należyt. Dalszych argumentiw p. Tomaszewskoho poruszaty ne mohu, bo na se ne pozwolajut ramy sprostowania faktycznoho. Dodaju łysze, szczo zamit, zaczym mołodiż ruska ne buła w szkołach polskych traktowana na ruwni z mołodeżiju polskoju ne jest tak hołosłownyj, jak p, Tomaszewskij skazaw. Ja ne śmiwbym pered Wysokoju Pałatoju wystupowaty z tak tiażkym zamitom, jesłyb ja ne maw na se dokaziw z gimnazyji jaselskojidrohobyckoji, kotre ja nawiw, a szczo do kotrych na żal p. peredsidatel Rady szkilnoji krajewoji ne mich daty należytoji widpowidy.

Kinczu tuju promowu i łysz odno szcze pozwolu sobi zamityty. P. Tomaszewskij używ zworotu, kotryj musiw mene i nas wsich ditknuty; z pewnoho roda naśmiszkom skazaw win: „wy choczete, szczoby Rada szkilna krajewa buła dla was niańkoju“. My duże dobre rozumijemo ironiju, jaka sia mistyt w seho roda wyrażeniu jesły posoł polskij w toj sposib do Rusyniw sia zwertaje. My znajemo jak stojimo a widpłaczuju sia „pięknem za nadobne“: ne choczemo, szczoby Rada szkilna krajewa buła dla nas „niańką“ ałe żadajemo, by ne buła dla nas i d a naszych dityj maczochoju.

(*Brawa*).

P. Skołyszewski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoka Izbo!

Ze względu na to, że obrady trwają już pięć godzin, ze względu na to, że wnioski objęte sprawozdaniem są zbyt wielkiej wagi, ażeby bez dyskusyi można nad niemi przejść do głosowania, stawiam wniosek, ażeby JE. p. Marszałek był tak łaskaw odroczyć dzisiejsze posiedzenie i dopiero na następnem posiedzeniu wnioski te pod głosowanie podał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*).

Wniosek p. Skołyszewskiego uzyskał większość — jest zatem przyjęty.

Rozprawę szczegółową nad sprawozdaniem komisyi szkolnej umieszczę na jednem z dalszych posiedzeń. Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia posiedzenia umieszczę inne sprawy. Zwracam na to uwagę Wysokiej Izby już w tej chwili. Porządek posiedzenia jutrzejszego jest następujący: (*czyta*).

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Brzeżanach i Złoczowie.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów

spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie ustne komisyi górniczej o wniosku posła Gorayskiego w przedmiocie zniżenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi urzędników szpitala powszechnego we Lwowie w sprawie wydania kaucyj służbowych.

Sprawozdawca poseł Wurst.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin podlegających ustawie krajowej z dnia 3. lipca 1896.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

12. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem w sobotę o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 55. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

43. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 31. października 1905.

TREŚĆ:

Urlop p. Lubomirskiego Kazimierza.

Spis petycyj. Głos p. ks. Stojałowskiego na poparcie petycyi L. s. 3655.

Interpelacya do Rządu p. Żardeckiego i tow. w sprawie robót regulacyjnych około Sanu w Leżajsku i Siedlance.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie pokrzywdzonego przez Starostę w Jarosławiu włościanina Pawła Balickiego z Tapina.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu w Stryju.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania Rządu do zmiany ustawy o prawie swojszczyzny i o przekazanie krajom spadków bezdzietnych.

Wniosek p. Starucha i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli ludowych w powiecie liskim.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie przeprowadzonej egzekucyi u Maryi Błażkowej w Wiktorowej przez Urząd podatkowy w Glinianach.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie protestu przeciw wyborom w gminie Orawa powiat Stryj.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie braku ruskich książeczek podatkowych w Urzędzie podatkowym w Glinianach.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Woli Jakóbowej, powiat Drohobycz.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nadużyć Zwierzchności gminnych w zastosowaniu ustawy budowlanej w powiecie drohobyckim.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego pestęp owania Starostwa w Drohobyczu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Brzeżanach i Złoczowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie ustne komisyi górniczej o wniosku posła Gorayskiego w przedmiocie zniżenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej. Głos p. Kolischera. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi urzędników szpitala powszechnego we Lwowie w sprawie wydania kaucyj służbowych. Głos p. Merunowicza. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin podlegających ustawie krajowej z 3. lipca 1896.

Głosy pp. Oleśnickiego i Ochrymowicza, sprawozdawcy i ponownie p. Oleśnickiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego Głosy p. p. Stapińskiego, komisarza rządowego, Męcińskiego, ponownie Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Wniosek formalny p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie przydzielenia petycyi L. s. 8.916, przydzielonej komisyi przemysłowej, komisyi prawniczej. Uchwalenie wniosku.

Wniosek formalny p. Jana Szeptyckiego w sprawie przydzielenia wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od podatków przydzielonego komisyi administracyjnej, komisyi podatkowej. Uchwalenie wniosku.

Porządek dzienny 44 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 55. przed południem).

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu, C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 112.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 41. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 42. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. Lubomirskiemu Kazimierzowi udzieliłem urlopu na 2 dni.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2746. L. s. 3613. Zarząd teatru ludowego miłośników sceny we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę na r. 1906 i wypłatę II. raty subwencyi za r. 1905 — do kom. budżetowej,

2747. L. s. 3614. Zarząd główny Tow. pedagogicznego we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo „Obrazy do nauki poglądu“ — do kom. budżetowej.

2748. L. s. 3615. J. w. p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo „Praktyki szkolnej“ — do kom. budżetowej.

2749. L. s. 3616. J. w. p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo „Szkoła“ — do komisyi budżetowej.

2750. L. s. 3617. J. w. p. t. p. o zniżenie lat służby dla nauczycieli ludowych i wydziałowych — do komisyi szkolnej.

2751. L. s. 3618. Dymitr Dych, emer. nauczyciel w Starzyskach p. p. Tomaszewskiego o zapomogę na kuracyę — do kom. budżetowej.

2752. L. s. 3619. Marya Zychiewicz, wdowa po naucz. lud. w Marcyporębie p. t. p. o powtórne przyznanie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

2753. L. s. 3620. Stow. rękodz. „Gwiazda“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o subwencyę na budowę domu — do kom. budżetowej.

2754. L. s. 3621. Magistrat w Buczaczu p. p. Cieleckiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

2755. L. s. 3622. Kółko roln. w Brzeżanach p. p. A. Jędrzejowicza o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

2756. J. w. 3623. w Humniskach pow. Brzozów p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2757. L. s. 3624. J. w. w Olchowej d. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2758. L. s. 3625. J. w. w Skrzyszowie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2758. L. s. 3626. Nauczycielstwo lud. w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o polepsze-

nie bytu — do komisyi budżetowej.

2760. L. s. 3627. Marya Czemeryńska w Rzeszowie p. t. p. o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.

2761. L.s. 3628. Tow. opieki obywat. nad internatem kandydatek c. k. Sem. naucz. we Lwowie p. p. Czartoryskiego o podwyższenie subwencyi na utrzymanie — do kom. budżetowej.

2762. L. s. 3629. J. w. p. t. p. o subwencyę na restauracyę budynku internackiego — do kom. budżetowej.

2763. L. s. 3630. Julia Domanus, wdowa po naucz. lud. w Kętach p. p. Lea o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2764. L. s. 3631. Nauczycielstwo ludowe w Czerlanach i Lubieniu wielkim p. p. Kolischera o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

2765. L. s. 3632. Józefa Hoffmann, wdowa po emer. sekund. szpitala powszechnego w Stanisławowie p. p. Wursta o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę — do kom. budżetowej.

2766. L. s. 3633. „Kraj“ wytwórczo handl. spółka przyborów szkolnych we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na cele Spółki — do komisyi budżetowej.

2767. L. s. 3634. Filia rusk. Tow. pedag. w Samborze p. p. Korola o kreowanie rusk. gimnazyum w Samborze — do kom. szkolnej.

2768. L. s. 3635. Gmina Kobylany p. p. Szweda w sprawie zniesienia stref i kolczyków u trzody chlewnej — do komisyi dla gospodarstwa krajowewego.

2769. L. s. 3636. Tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie p. p. Bilińskiego o subwencyę dla szkoły muzycznej — — do komisyi budżetowej.

2770. L. s. 3637. Anna Gawacka, wdowa po lekarzu okręg. w Samborze p. p. Wursta o przyznanie stałej pensyi — do kom. budżetowej.

2771. L. s. 3638. Marya Stattler w Warszawie p. p. Rayskiego o subwencyę na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisyi budżetowej.

2772. L. s. 3639. Zarząd gł. Tow. pedag. we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę na wydawnictwo „Mapy Polski“ — do kom. budżetowej.

2773. L. s. 3640. Tow. gimn. „Sokół“ w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

2774. L. s. 3641. Wojciech Pierzchała, nauczyciel lud. w Polnej p. p. Huzę o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

2775. L. s. 3642. Stow. „Gwiazda“ w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2776. L. s. 3643. Tow. „Bursa przemyska“ w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2777. L. s. 3644. Tatianna Kikła, wdowa po drożniku kraj. w Posadzie Olchowskiej, p. p. Dąmbskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

2778. L. s. 3645. Kółko roln. w Słobódce dolnej p. p. Cieleckiego, o subwencyę dla Zarządu głównego i Zarządu powiatowego Kółek roln. — do komisyi budżetowej.

2779. L. s. 3646. Gmina Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego, o systemizowanie 7 kl. (III.) wydziałowej żeńskiej — do kom. szkolnej.

2780. L. s. 3647. J. w. p. t. p., o objęcie na fundusz krajowy płacy nadetatowej nauczycielki — do komisyi szkolnej.

2781. L. s. 3648. Wydział powiatowy w Nowym Targu p. p. Bednarskiego, o zniesienie myt krajowych — do kom. drogowej.

2782. L. s. 3649. J. w. p. t. p., o regulacyę potoków górskich, oraz o regulacyę Białego i Czarnego Dunajca — do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

2783. L. s. 3650. J. w. p. t. p., o ubezpieczenie brzegów Dunajca — do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

2784. L. s. 3651. Wydział powiatowy w Nowym Targu p. p. Bednarskiego, o kreowanie sądu obwodowego w Nowym Targu — do kom. prawniczej.

2785. L. s. 3652. Skrzyszów — Kółko rolnicze p. p. Vayhingera, o subwencyę dla Zarządu głównego i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

2786. L. s. 3654. Kółko rolnicze w Zamarstynowie p. p. Merunowicza, o podwyższenie subwencyi Zarządowi gł. Tow. Kółek roln. na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2787. L. s. 3655. „Spółka ochrony i pomocy narodowej w Białej p. p. ks. Stojałowskiego o roczną subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Petycya „Spółki ochrony i pomocy narodowej“ w Białej odnosi się do instytucyi „Domu polskiego“ w Bielsku. Sprawa ta jest znaną szeroko w kraju, więc nie mam potrzeby o niej wspominać. Podnoszę tylko, że nawet najwięksi przeciwnicy nie mogli odmówić tej instytucyi prawdziwie narodowego znaczenia placówki kresowej.

Było tradycyą tego Sejmu, że zawsze instytucye takie znajdywały poparcie i były nawet hojnie przez Wysoki Sejm wspomagane.

Większość tej Szanownej Izby dała też wyraz swojej życzliwości w przekonaniu i zapatrywaniu na tę instytucyę w ten sposób, że już prywatnie ją kilkakrotnie hojnym swoim datkiem wspomagała. Chodzi o to, ażeby ta instytucya stanęła na pewnym fundamencie i nie potrzebowała się nikomu często i corocznie naprzykrzać i żeby jako instytucya kresowa została przez Wysoką Izbę w bycie swoim zabezpieczoną.

Podnoszę w końcu jedną rzecz i mam upoważnienie w imieniu Spółki złożyć to oświadczenie, że jeżeli podnosiły się głosy, ażeby przyznać ludziom innym i patryotom zajmującym się takiemi sprawami, jaki głos w tej instytucyi, tonietylko Spółka temu się nie sprzeciwi, ale owszem chętnie przyjmie każdą pomoc moralną, jej udzieloną i podda się wszelkiej kontroli, a powita z wielką radością kogokolwiek, kto zechce na kresach przyjść jej w pomoc w pracy ciężkiej narodowej i tą instytucyą w szczególny jakiś sposób się zajmie.

Z tego względu proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta dalej)*:

2788. L. s. 3657. SS. Bazylianki w Jaworowie p. p. Jana Szeptyckiego o subwencyę na utrzymanie szkoły klasztornej — do kom. budżetowej.

2789. L. s. 3658. Kraj. Związek przemysłowy we Lwowie p. p. Mycielskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2790. L. s. 3659. Tania kuchnia ludowa na Gródeckiem we Lwowie p. p. Laskowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2791. L. s. 3660. Wydz. pow. w Tarnobrzegu p. p. Zdzisł. Tarnowskiego w sprawie kosztów utrzymania ubogich i niezdolnych do pracy i t. d. przez gminy — do kom. gminnej.

2792. L. s. 3661. Adolf Chybiński w Monachium p. p. Pinińskiego o subwencyę na studya muzyczne — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Mycielski** *(czyta)*:

Interpelacya

do JWPana komisarza c. k. Rządu!

Wielu z obywateli miasta Leżajska oraz gospodarzy, włościan pochodzących z gminy wiejskiej Siedlanka powiatu Łańcuckiego posiada grunta położone po obu brzegach rzeki Sanu. Na wymienionych gruntach dotykających rzeki, potworzyty się nasypiska z tych właśnie gruntów pochodzące. Nasypiska do niedawna bez żadnych przeszkód używali ich właściciele, sadzili na tych nasypiskach łozinę i tę łozinę cięli na swój użytek; dopiero gdy c. k. władze zbudowały tamy w celu uregulowania brzegów rzeki Sanu, niewiadomo dla jakich powodów i na podstawie jakich przepisów prawnych na nasypiskach dotąd przez właścicieli używanych zasadzono wiklinę i po zasadzeniu nie pozwalają organa rządowe tych nasypisk właścicielom używać. Zważywszy że wedle § 411 kodeksu cywilnego naturalne odsypiska należą do właściciela brzegu:

Podpisani zapytują JWPana Komisarza c. k. Rządu

I. Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, że po zbudowaniu tam regulacyjnych nad brzegami rzeki Sanu w gminach w Leżajsku i Siedlance, organa rządowe użyte do tej regulacyi zasadziły wiklinę na tych odsypiskach dotąd przez właścicieli używanych

i że odsypisk właścicielom używać nie pozwalają.

II. Czy c. k. Rząd w uzględnieniu §. 411 kodeksu cywil. nie zarządzi co należy, ażeby zapewnić właścicielom spokojne używanie odsypisk, o których mowa w niniejszej interpelacyi.

Lwów dnia 31. października 1905 r.

Żardecki
interpelant.

Maiss, Skołyszewski, Vayhinger, Buynowski, Łazarski, Szwed, Rayski, Kolischer, Witosławski, Stapiński, Boyko, F. Włodek, Merunowicz, Rutowski, Michałowski, F. Krempa.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie pokrzywdzonego gospodarza Pawła Balickiego z Tapina przez starostę w Jarosławiu,

Włościanin z Tapina powiatu Jarosławskiego Paweł Balicki miał zamiar udać się na robotę do Węgier. Na granicy z końcem września b. r. przytrzymała go żandarmerya, odebrała mu oszczędności 140 kor. i odstawiła do starostwa w Sanoku, albowiem c. k. starosta jarosławski p. Grodzicki wydał za Balickim listy gończe, jako za dezerterem wojskowym. Starostwo w Sanoku odniosło się telegraficznie z podaniem rodowodu i rysopisu do starosty Grodzickiego z zapytaniem, czy Balicki jest dezerterem, albowiem Balicki twierdził, że powinności stawiennictwa zadość uczynił. Starostwa Godzicki dał odpowiedź potwierdzającą, do czego było potrzeba czasu ośmiu dni i zażądał odstawienia Balickiego do Jarosławia. Przez 8 dni siedział w areszcie w Sanoku Balicki poczem z jego pieniędzy pokryto koszta podróży jego i wachmistrza żandarmeryi do Jarosławia. Tutaj w starostwie stwierdził p. Grodzicki, że Balicki w trzech klasach stawał na plac poboru i że trykrotnie uznano go niezdatnym, przez to za dezentera uważanym być nie może. Gospodarz Balicki upominał się o pieniądze odebrane mu przez żandarmeryę w Sanoku, na co otrzymał odpowiedź, aby szedł po pieniądze do Sanoka. Pomimo telegramów do Sanoka i zgłoszeń się w Starostwie po dziś dzień Balicki pieniędzy nie otrzymał.

Wobec tego zapytują podpisani J. W. Pana komisarza rządowego.

Czy postępowanie p. Starosty Grodzickiego było prawidłowem, czy uwięzienie przez 8 dni gospodarza Balickiego, przewiezienie wraz z żandarmem na koszt jego do Jarosławia jest w ustawie jakiej uzasadnionem, czy zatrzymanie pieniędzy da się czem usprawiedliwić i co zamyśla uczynić J. W. Pan Komisarz rządowy, aby zapobiedz w przyszłości ukróceniu osobistej wolności przez nieobznajomionych należycie z ustawami c. k. starostów.

Lwów dnia 31. października 1905.

Krempa w. r.
interpelant.

T. Włodek, Bojko, Stapiński, Skołyszewski, Kramarczyk, Szwed, Oleśnicki, Szponder, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Bohaczewski, Mazikiewicz, Staruch.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby jak najskorsze podiław potribni kroky w ciły rozszyrenia szpytalu zahalnoho w Stryju czerez pobudowanie i urjadżenie pawilonu wenerycznoho a to pry pomoczy fondiw kraju, prawytelstwa i czynnykiw miscewych, analogiczono jak se stałoś pry szpytalach wenerycznych w Kosowi i Nadwirni.

Wneskodatel
Ołesnyckyj w. r.

Korol, Mohylnyckyj, Ohrymowycz, Bohaczewskyj, Effynowycz, Iłydżuk, Huryk, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Stojałowski, Skołyszewski, Szponder, Mazykiewycz.

Wnesenie.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo:

1) szczoby w dorozi zakonodatnij, wnesło na zminu §. 760 z. c. w tim napriami, szczoby beznaślidni spad'szczyny po horożanach derżawy w poodynokych krajach perekazani buły dotycznym krajam w ciły utworenia okremych, pid zarjadom dotycznych kraiw ostajuczych fondiw, kotrych pryznaczeniem

bułoby ponosyty koszta uderżania wzhladno liczenia osib chorych a do praci nesposibnych, spadajuczi nyni w myśl zakoniw hromadskych i o prawi prynależnosty na hromady, w kotrych ti osoby majut' prawo prynależnosty o skilko ti hromady kosztiw ponosyty ne sut' w stani.

2) szczoby pereweło w dorozi zakonodatnij zminu zakona z 3. hrudnia 1863. cz. 105. W. z. d. wzhladno z 5. hrudnia 1896. Cz. 222. W. z. d. w tim naprjami, szczoby samym faktom desiatylitnoho dobrowilnoho i bezpererywnoho pobytu w hromadi nabuwaw horożanyn awstryjskyj prynależnist' do seji hromady.

Wneskodatel

Ołesnyckyj w. r.

Skołyszewski, Huryk, Eflynowycz, Ostapczuk, Hłydżuk, Barabasz, Stojałowski, Mazykewycz, Szponder, Korol, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Bohaczewskyj.

Wnesenie

posła Starucha i tow. w sprawi pryznania dodatku dorożnianoho uczytelam i uczytelkam powitu Liskoho.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Uczytelam i uczytelkam szkił narodnych powitu liskoho pryznaje sia dodatok dorożnianyj na rik szkilnyj 1905/1906 ewentualno aż do czasu, doky ne pośliduje regulalacyja płatni, w wysoti 25% pobyranoji czerez nych płatni.

Wneskodatel

A. Staruch w. r.

Stojałowski, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Effynowycz, Bohaczewskyj, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Szponder, Stapiński, F. Włodek, Szwed, Ochrymowycz, Mohylnyckyj.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W poczatkach żowtnia 1905. zlicytuwaw c. k. Urjad podatkowyj w Hłynianach Maryji Błażko w Jachtorowi za podatok jedynu, pośłidnu korowu.

Pozajak odynoka korowa wid licytacyji ekzekucyjnoji jest' wilna — a nadto Maryja Błazko maje czetwero dribnych dityj — dlatoho zapytujut' pidpysani:

1) czy widomyj jest' sej fakt Wysokomu c. k. Prawytelstwu?

2) czy skłonne jest c. k. Prawytelstwo c. k. Urjad podatkowyj w Hłynianach za se naruszenie zakona do odwiczalnosty potiahnuty a Maryji Błażko zapodijanu szkodu wynadhorodyty?

Ołesnyckyj

interpelant.

Korol, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Effinowycz, Hlidżuk, Huryk, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Stojałowski, Skołyszewski, Szponder, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Pohar pow. stryjskoho widbuły sia pered rokom wybory do rady hromadskoji, protyw kotrych wneseno protest dosy ne połahodżenyj.

Riwnoż i w hromadi Orawa, pow. stryjskoho ne może rada hromadska nowowybrana rozpoczaty urjadowanie po pryczyni wnesenoho protestu.

Suprotyw toho prosiat' pidpysani:

Wysoke c. k. Prawytelstwo zwoły' połahodżenie tych protestiw jak najskorsze zarjadyty.

Ołesnyckyj

interpelant.

Korol, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Ffinowycz, Hlidżuk, Huryk, Stojałowski, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Skołyszewski, Szponder, Mazykewycz, Mohylnyckyj.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

C. k. Urjad podatkowyj w Hłynianach ne maje na składi u sebe ruskych knyżoczok podatkowych i ne chocze ich ruskym podatnykom wydawaty.

Dokazom seho fakt, szczo tojże c. k. Urjad podatkowyj ne chotiw wydaty ruskoji knyżky na zapłaczenyj podatok o. Julianowy Zubryckomu hr. kat. parochowy w Jachtorowi.

Pidpysani prosiat':

Zwołyt Wysokie c. k. Prawytelstwo c. k. Urjad podatkowyj w Hłynianach potiahnuty z seji pryczyny do odwiczalnosty i zarjadyt na buducze usunenie seho nadużytia.

Ołesnyckyj
interpelant.

Korol, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Effinowycz, Hlidżuk, Huryk, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Stojałowski, Skołyszewski, Szponder, Mazykewycz.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Wola Jakubowa pow. drohobyckoho widbuły sia wybory do rady hromadskoji szcze w r. 1902. Protyw tych wyboriw wnesenyj zistaw protest dosy szcze ne poriszenyj.

Pozajak w hromadi z seji pryczyny panuje wełykyj neład i majetok hromadskyj jest na znacznu narażenyj szkodu, prosiat' pidpysani:

Wysoke c. k. Prawytelstwo zwołyt' jak najskorsze zarjadyty prawosylne połahodżenie seho protestu i ukonstytuowanie nowoi rady.

Ołesnyckyj
Interpelant.

Korol, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Effinowycz, Hlidżuk, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Stojałowski, Skołyszewski, Szponder, Mazykewycz.

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho u Lwowi w sprawi nadużyt' Zwerchnostej hromadskych w pryminiuwaniu zakona budowelnoho w powiti drohobyckim.

W sprawach udilowania abo widmowłenia konsensu na budowy piśla zakona z 13. żowtnia 1899 czerez zwerchnosty hromadski abo wyższi własty awtonomiczni dijut' sia raziaczi nadużytia i samowola wijtiw ne maje hranyci na szkodu i krywdu poodynokich horożan — dla prykładu podaje sia otse:

1) W hromadi Medynyczi powita drohobyckoho bidnomu hospodarewy Markowy Jacykiw na wesni 1905 roku burja zwałyła stodołu, poneże kożdomu chocz i bidnomu hospodarewy stodoła je koneczna do hospodarskych potreb, a Marko Jacykiw na swojij małenkij parceli budiwelnij ne maw placu de inodi stawyty stodołu, łysze na starim miscy, to chotiw na tim samim miscy, taku samu jak persze buła i na tych samych pidwałynach postawyty stodołu. A szczo maw to neszczastie buty w nełasci u wijta Jana Rafalonta, to i Zwerchnist hromadska w Medynyczach widmowlaje jemu konsensu, na wnesenyj rekurs nakazuje Wydił powitowyj w Drohobyczy wydaty Zwerchnosty hromadskij w Medynyczach ponowne oreczenie na pidstawi §. 20. zakona budiwelnoho (riszenie Wydiłu powitowoho z 11. maja 1905 cz. 1281) na se Zwerchnist hromadska w Medynyczach riszeniem z 22 maja 1905 widmowlaje konsensu, bo parcela budowelua wuzka i ne można wid łycia istnujuczych budynkiw widdałyty budowu na 10 metriw. Na wnesenyj rekurs Wydił powitowyj w Drohobyczy 16. czerwnia 1905 cz. 2157 orik, szczo Marko Jacykiw może stawyty stodołu w widdałeniu trech metriw wid istnujuczych budynkiw.

Kołyż Marko Jacykiw zaczaw budowaty swoju stodołu, wijt Jan Rafalont postarawszy sia o asystencyju żandarmeryji rozwaływ zaczatu budowu stodoły, bo swojak wijta Petro Słabickyj wnis rekurs do Wydiłu krajewoho czysło Wydiłu krajewoho 84780 ex 1905.

Seho rekursu Wydił krajewyj ne riszyw, chocz wże 4. misiaci wid wnesenia jeho mynuło.

Poneże Marko Jacykiw ne maw de zwozyty zbiża (a zbiże jeho do teper mokne i marnuje sia) jizdyw try razy do Lwowa i prosyw w kancelaryi i u poodynokych członiw Wyoiłu krajewoho o pryspiszenie riszenia — a do dnia nynisznoho toho riszenia ne diżdaw sia, czerez szczo jeho małe hospodarstwo zrujnowane.

Dla oświtłenia seji sprawy i toho jak ponymaje Zwerchnist' hromadska w Medynyczach pryminiuwanie zakona budowelnoho treba tut' zaznaczyty, szczo w roci 1904 susid Marka Jacykiw, a swojak wijta Rafalonta, postawyw chatu na samij meżi, o 4·5 metra widdałenu wid chaty Marka Jacykiw bez konsensu i mymo sprotywlania Marka Jacykiw.

2) W hromadi Ripczyci, powita drohobyckoho, wijt Jurko Prystaj jeszcze na weśni 1905. roku pozwalaje swomu ziatewy Mychajłowy Kobilnykowy na budowu domu meszkalnoho, bez murowanych komyniw a krytoho sołomoju, chocz susid Mychajło Łociuniak semu sprotywlaw sia i żadaw udiłenia jemu seho konsensu na pyśmi w ciły wnesenia rekursu; odnak wijt do nyni seho

ne chocze robyty, chocz Mychajło Łocuniak żałuwaw sia na pyśmi do Wydiłu krajewoho i Mychajło Kobilczyk wże chatu skinczyw i zameszkaw.

Do oświtłenia jak wijt w Ripczyciach samowilno postupaje i neodnakowo treba dodaty, szczo w r. 1904 koły Mychajło Łocuniak stawyw szpichlir, to czerez żadanie toho samoho susidy a ziatia wijtowoho Mychajła Kobilnyka musiw szpichlir swij pobywaty dachiwkoju.

3) W hromadi opary, powita drohobyckogo zbudowaw seho roku bez konsensu na 20 metriw wid cerkwy Iwan Wasyliw dim meszkalnyj, bez murowanoho komyna i krytyj sołomoju, pomymo seho szczo maje plac dalsze wid cerkwy budowaty sia i szczo tak susidy jak i urjad parochijalnyj tak błyzkyj cerkwi, budowi sprotywlały sia, a nawit' Wydił powitowyj w Drohobyczy zakaz swij do Zwerchnosty hromadskoji pisław dnia 29. łypnia 1904 cz. 3281. Mymo seho Iwan Wasyliw chatu tuju skińczyw i zameszkaw na wełyku szkodu interesiw hromadskych, na perekir zakonowy budowelnomu i ne mow na kpyny z otwitnych zarjadżeń Wydiłu powitowoho w Drohobyczy.

Pidpysani zapytujut' Wysokyj Wydił krajewyj, czy whlane w si sprawy i odwitno postupyt, szczoby pokaraty prowynywszych sia wijtiw i szczoby na buducze uwilnyty poodynokych horożan wid sykatur i samowolnoho postupowania wijtiw i szczoby postanowy zakona budowelnoho odwitno wykonuwano.

Bohaczewskyj
Interpelant.

Staruch, Barabasz, Korol, Krempa, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Stapiński, Bojko, F. Włodek, Ostapczuk, Huryk, Effinowycz, Ołesnyckyj Stojałowski.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa w sprawi nezakonnoho postupowania c. k. Starostwa w Drohobyczy.

1) Obiżnykom z dnia 1. sirpnia 1905. cz. 36.660 wydało c. k. Starostwo w Drohobyczy nakaz do wsich Zwerchnostej hromadskych powita drohobyckoho, szczoby na paszportach prybywały wse peczatku z nazwoju hromady i powitu i to bukwamy łatyńskymy, pry tim zaznaczuje c. k. Starostwo w Drohobyczy, szczoby i paszporty buły pysani łatyńskymy bukwamy, bo inakse zwirjat' ne pryjmut do transportu zeliznyczoho, a straty z toji pryczyny powstali ponese naczalnyk hromady.

2) C. k. Starostwo w Drohobyczy protywzakonno ne dozwalaje wyborciam z kuryi silskoi do Sojmu abo do Rady derżawnoji, abo delegatam do wyboru do Rady powitowoji perehladaty pered wyborciamy spys uprawnenych do hołosowania w ich kuryji w ciły wnesenia zamitiw proty poodynokych wyborciw pered komisyjeju wyborczoju na pidstawi §. 38 ordynacyi wyborczoji sojmowoji abo na pidstawi §. 35 ordynacyi wyborczoji do Rady derżawnoji abo §. 25. powitowoji ordynacyi wyborczoji, a imenno ne dozwołyło zhadane starostwo na takyj perehlad powitowoji listy wyborczoji O. Mychajłowy Baczyńskomu z Ripczyć, pyśmom z dnia 4. maja 1905. cz. 21577 a na wnesenyj rekurs c. k. Namistnyctwo do teper sprawy ne riszyło.

3) C. k. Starostwo w Drohobyczy nezakonno prodowżuje w mnohych hromadach urjadowanie Zwerchnostyj hromadskych ne nakazujuczy w zakonom prypysanyj czas złądyty listu wyborczu abo perewesty nowi wybory abo zatrymujuczy w bezkonecznist' wneseni protesta w sprawi wyborlw hromadskych.

I tak w hromadi Opary, drohobyckoho powita, urjaduje Rada hromadska wybrana jeszcze 10 łystopada 1891 odże 8 rik poza zakonnyj czas jeji urjadowania, połowyna radnych i zastupnykiw wymerła abo ustupyła odże nema kompletu a na zastupnykiw otrymały pry wyborach pered 14 litamy po odnim hołosi prymirom Iwana Pyciw.

Wprawdi widbuły sia wybory hromadski w Oparach dwa razy ałe zistały skasowani czerez c. k. Namistnyctwo, ostatni wybory 26. łypnia 1902 wprawdi potwerdyło c. k. Namistnyctwo 30. łystopada 1903. cz. 1594. odnak Najwyższyj Administracyjnyj Trybunał w Widny riszeniem z dnia 10. sicznia 1905. cz. 262 ex 1905 uznaw wybir I. koła neważnym mymo seho szczo wid seho, riszenia rik mynaje, c. k. Starostwo w Drohobyczy do nyni ne nakazało perewesty Zwerchnosty hromadskyj wybir I. koła, dlatoho zapytujut' hidpysani:

ad 1) Czym oprawdaje c. k. Prawytelstwo nakaz c. k. Starostwa z dnia 1. serpnia 1905 cz. 36.660?

ad 2) Czy c. k. Prawytelstwo nakaże na buducze c. k. Starostwam w Hałyczyni szczoby odwitno duchowy zakona dozwolały wyborciam do Sojmu, abo do Rady derżawnoji, abo delegatam do wyboru Rady po-

witowoji perehladaty pered wyboramy w c. k. Starostwi listu hołosojuczych wyborciw wzhladno delegatiw i szczoby listy hołosojuczych wyborciw ne uważały c. k. Starosty za tajnu urjadowu?

ad 3) Czy c. k. Prawytelstwo nakaże c. k. Starostwu w Drohobyczy, szczoby w sprawach wyboriw hromadzkych postupało zakonno i ne perewolikało urjadowania starych rad i szczoby nakazało perewesty wybir I. koła w hramadi Oparach?

Czy odwitno pokaraje prowynywszych sia urjadnykiw?

Bohaczewskyj
interpelat.

Bojko, Krempa, Staruch, Barabasz, Korol, Mohylnyckyj, Mazykewicz, Stapiński, F. Włodek, Ostapczuk, Huryk, Effynowycz, Ołesnyckyj, Stojałowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Brzeżanach i Złoczowie (*Alleg. 487*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel**. Wysoka Izbo!

Nadużyłbym cierpliwości Wysokiej Izby, gdybym się miał dłużej zastanawiać i przedstawiać trudne położenie nauczycielstwa w Brzeżanach i Złoczowie. Jest ono tak ciężkie, jak w całym kraju, a jak ciężkie, to Panowie słyszycie codziennie w tej Izbie.

Jeżeli podnoszę tu głos, to czynię to dla zaznaczenia, że położenie nauczycielstwa, zwłaszcza w Złoczowie jest może wyjątkowe, a wyjątkowe, tak jak wyjątkowe jest położenie całej ludności tego miasta. Miasto to przed 2 laty uległo pożarowi w przeważnej części i nie mogło się do tego czasu odbudować, a wskutek tego panuje tam niezwykła drożyzna mieszkań, i wskutek napływu znacznej ilości robotników — również drożyzna wiktuałów.

Miasto to, a w szczególności nauczycielstwo tamtejsze, zasługuje zatem na wyjątkowe uwzględnienie i o takie upraszam Wysoką Izbę. Upraszam o przyznanie jemu dodatku drożyźnianego w miarę możności budżetu, a zarazem o przekazanie tego wniosku pod względem formalnym komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 4. sierpnia 1903 r. l. 2843 postanowiła Rada gminna w Rawie ruskiej zaprowadzić na czas do końca r. 1910 opłaty gminne od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku według następującej taryfy:

1. Od jednego litra alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra po 16 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jak rozolisów, likierów, ponczowej essencyi, rumu, araku, koniaku i innych, bez względu na siłę alkoholu po 3 hal., czyli od jednego hektolitra po 3 K.

3. Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K 40 h.

4. od jednego litra miodu, mialiniaku i wiszniaku po 10 h.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Rawie ruskiej zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej na posiedzeniu dnia 8. sierpnia 1905 roku l. 2.278.

Potrzebę zaprowadzenia rzeczonych opłat uzasadnia gmina w relacyi swej z dnia 23. sierpnia 1905 r. l. 4.018 brakiem funduszów na urządzenie kanałów, ścieków i bruków.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W roku 1903 wynosiły:

wydatki	55.343 K 45 h.
dochody	47.044 K 29 h.
niedobór	8.299 K 16 h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących w przybliżeniu kwotę 16.000 K.

W roku 1904 wynosiły:

wydatki	33.410 K 01 h.
dochody	25,453 K — h.
niedobór	7.957 K 01 h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1905 wynosiły:

wydatki	29.337 K 71 h.
dochody	20.413 K 71 h.
niedobór	8.924 K — h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego w piśmie swem z dnia 9. października 1905 r. l. 3.316 oświadczyła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy, nie sprzeciwia się zasadniczo przyznaniu gminie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku, uprasza jednak Wydział krajowy, aby wyrównać różnicę między wysokością opłaty od alkoholu i wysokością opłaty od słodzonych napojów spirytusowych w ten sposób, iżby każda z tych opłat wynosiła po 11 hal. od litra i w ten sposób zapobiedz szkodliwej dla interesów funduszu propinacyjnego konkurencyi między sprzedażą flaszkową napojów słodzonych a wyszynkiem propinacyjnym.

W każdym razie uprasza c. k. Dyrekcya, by prawo poboru opłat gminnych było gminie przyznane tylko pod tym warunkiem, jeśli zgodnie z powziętą w tej mierze uchwałą rady gminnej z 11. lipca br. i z wystawioną na tej podstawie deklaracyą Zwierzchności gminnej z dnia 14. lipca b. r. gmina obowiązaną będzie przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru opłat gminnych, co do złączenia go z dzierżawą prawa propinacyi porozumieć się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą propinacyjnym.

Ponieważ Rada gminna uchwałą z 24. października 1905 zatwierdzoną przez Wydział powiatowy do l. 3294, zgodziła się na zniżenie opłaty od spirytusu z 16 h. na 11 h. od litra, zaś opłatę od słodzonych napojów spirytusowych podwyższyła z 3 h. na 11 h. od litra, a nadto w myśl otrzymanej wskazówki zniżyła opłatę od piwa z 2 kor. 40 h. na 2 kor. od hektolitra, przeto tem samem uczyniła zadość warunkom od niej żądanym. Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór proszonych opłat i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwolenie gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Rawa ruska zezwala się pobierać począwszy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu po 11 h., czyli od jednego hektolitra po 11 koron.

2. Od jednego litra rumu, rozolisu, likieru, ponczowej essencyi, araku, koniaku i innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego w nich alkoholu po 11 hal., czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.

4. Od jednego litra miodu, maliniaku i wiszniaku po 10 hal.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czyli na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Rawa ruska.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka, w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 Cz. II, wolną jest od opłaty państwowej konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Rawa ruska a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie z c. k. Dyrekcyą galic. z funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Rawa ruska.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie ustne komisyi górniczej o wniosku p. Gorayskiego w przedmiocie zniżenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

P. **Gorayski**. Wysoki Sejmie!

Komisya górnicza, której przydzielony został wniosek dotyczący zniżenia taryf przewozowych dla ropy do granicy rosyjskiej, uważa sprawę tę za ważną i pilną. Ważną z tego powodu, że konieczność zachodzi usunięcia tej nadmiernej ilości ropy, która leżąc bezproduktywnie w rezerwoarach z każdą chwilą pogarsza położenie i tak bardzo przygnębione producentów naftowych przez koszta magazynowania i przez procenta od zaliczek; a z drugiej strony powoduje tak nadzwyczajną zniżkę ceny surowca, że producent nie jest w stanie z jakimkolwiek zyskiem pracować wobec nadzwyczajnych kosztów produkcyi. Dość przytoczyć, że studnia 1000-metrowa kosztuje najmniej 200000 koron. Jak można żądać, żeby przy cenach dzisiejszych ropy exportowej $1\frac{1}{2}$ K. a co najwyżej $2\frac{1}{2}$ K. w przecięciu, producent mógł wyjść na swoje. Jedynym zatem ratunkiem jest nowa droga eksportu, ale do tego, żeby ona mogła być urzeczywistniona, muszą być na kolejach austryackich przyznane zniżki. Ten jedyny środek nowej drogi eksportu może uzdrowić przemysł naftowy, ale w dzisiejszem położeniu wykluczony jest rozwój tego przemysłu. Tak pozostać nie może.

Z drugiej strony uważa komisya jako rzecz pilną przeprowadzenie tej sprawy z tego powodu, że czynniki nam nieprzychylne przedstawiając ją w innem i niewłaściwem świetle, mogą wpłynąć ujemnie na sfery decydujące w rządzie centralnym. Wreszcie przy pertraktacyach z rządem rosyjskim musimy prze-

dewszystkiem wiedzieć czy możemy liczyć na ten konieczny warunek zniżenia taryf kolejowych dla doprowadzenia tego interesu do skutku. Sądzę, że w tym kierunku głos Sejmu przeważy szalę i dlatego komisya górnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w razie czasowego zniesienia cła od ropy przez Rząd rosyjski, zmienił obecnie obowiązującą dla ropy galicyjskiej lokalną taryfę c. k. kolei państwowych na wyjątkową taryfę II. (część II, zeszyt 2.) do stacyi granicznych rosyjskich przez cały czas zawieszenia cła rosyjskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Kolischer ma głos.

P. **Kolischer.** Wysoka Izbo!

Sprawa nafty nie schodzi z porządku dziennego obrad Sejmu. Już na poprzedniej kadencyi Sejmu, ostatnim razem zajmowaliśmy się wnioskiem apelu do rządu, żeby przy sposobności traktatu handlowego z państwem niemieckiem konkurencyę naszej nafty pod względem frachtowym z naftą amerykańską i rosyjską uwzględnił. Jakkolwiek enuncyacye rządu co do tej kwestyi nie zostały ogłoszone, wiadomo jest, że udało się rządowi naszemu przy pertraktacyach z rządem niemieckim osięgnąć zapewnienie, że z chwilą, gdy traktat handlowy między Austro-Węgrami a Niemcami przyjdzie do skutku nastąpi także zrównanie naszych taryf na szlakach niemieckich z taryfami, które nafta opłaca za transporta obcokrajowe, zwłaszcza rosyjskie. Jeżeli rzecz ta przyjdzie do skutku, to w normalnych czasach jest to wielką zdobyczą dla naszej industryi naftowej.

Jednak wypadek, do którego zmierza wniosek komisyi górniczej jest nie rzeczą normalną, tylko rzeczą anormalną, a mianowicie notoryczną rzeczą jest, że przez dziejowe ewolucyjne i rewolucyjne wypadki w państwie rosyjskiem, największy skarb, który Rosya ma na polu industryi naftowej, kopalnie w Baku, na dłuższy czas są zniszczone i dla produkcyi nie tylko eksportowej, ale także dla produkcyi wewnętrznej Rosyi, nie do użycia. — A gdy Rosya używa ropy nietylko do wyrabiania nafty i olejów, ale przedewszystkiem jako wielki rezerwoar pary w konkurencyi z węglem i drzewem, i wszystkie fabryki w Rosyi w ten sposób są budowane, naturalnie brakuje jej tego materyału w wielkiej mierze.

I dlatego Rosya, chcąc załagodzić sprawę swoją własną industrą na czas dopóki stosunki się unormują i te skarby natury znów przyjdą do użycia, zwołała ankietę w tym celu, aby umożliwić import obcego surowca, a naturalnie wskutek geograficznego położenia, w pierwszej linii Tumunia i Galicya wchodzą w grę. Otóż nie ulega wątpliwości, że nasze stosunki eksportowe w porównaniu z Rumunią są niekorzystne, i dlatego jeżeli mamy wykorzystać tę chwilę, tę konjunkturę, nie ma innego wyjścia, jak tylko to, aby nietylko producenci ponieśli ofiarę, ale żeby także państwo, jako naczelny organ polityki handlowo-politycznej poparło te usiłowania. A to tem bardziej, że notoryczną rzeczą jest, że produkcya ropy w Galicyi cierpi na hyperprodukcyę i przez to nowe przedsiębiorstwa, nowe wiercenia, nowa intenzywna praca jest częstokroć zatamowaną.

Aby więc odpływ tej nadprodukcyi ułatwić, starali się interesenci krajowi w wiedeńskiem ministeryum kolejowem, aby na tę epokę ekscepcyonalną, w której rząd rosyski zniósł cła; także państwo nasze poniosło pewne ofiary przez zniżenie taryfy. W Wiedniu nie był nieprzychylny wiatr, ale jak zawsze u nas we wszystkich usiłowiach industryjnych, panowie „von Westen“, zawsze starają się, aby nam „von Osten“ robić sztuczki, i ci, którzy na naszej ropie robią najlepsze interesa, rafinerzy „von Westen“ opierają się we Wiedniu, zasłaniając się tem, że tą drogą podroży im się surowiec. Otóż notoryczną rzeczą jest, że rafinerzy tak wyzyskują konsumentów w Austryi, że ich ratować nie można I jest interesem nietylko Galicyi, ale wogóle całej Austryi, aby tę chwilę, tę konjunkturę wyzyskać bezzwłocznie à la minut, jeżeli się nie chce, ażeby zamiast nas, zrobiła ten inrares Rumuia, ewentualnie Ameryka.

Otóż apel, który komisya wnosi do Sejmu i prawdopodobnie Sejm - wniesie do Rządu, idzie dalej niż zwykłe rezolucye sejmowe, w których się żąda żeby się coś stało i t. d. jest to apel gorący do JE. Marszałka i Namiestnika, ażeby rzecz tę w miarodajnem miejscu przedstawiono bezzwłocznie, natychmiast że tak powiem, telegraficznie, bo ona musi już w najbliższych dniach i godzinach być merytorycznie, pozytywnie załatwioną. A odbyt proszę Panów jest dla industryi najważniejszą rzeczą. Jeżeli się teraz ten odbyt ureguluje i doprowadzi do normalnego niveau, należy przypuścić, że industrya a ta u nas będzie miała już normalny rozwój, co nietylko w interesie naszego kraju, ale także i w interesie całego

państwa, którego część składową stanowimy.

Jeszcze słówko. Nasz bilans handlowy w Austryi się chwieje i dlatego należy skorzystać w każdej sposobności, żeby ten bilans podnieść i dlatego także ze względów ogólno państwowej poljtyki handlowej, należy jak najgoręcej poprzeć to, o co wnosi komisya do Sejmu a Sejm do Rządu.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi urzędników szpitala powszechnego we Lwowie w sprawie wydania kaucyj służbowych. (*All. 488.*)

Sprawozdawca poseł Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** *(zaczyna czytać spawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnien p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do zwolnienia funkcyonaryuszów szpitala powszechnego we Lwowie od obowiązku składania kaucyj i do zwrotu kaucyj już złożonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu:

P. **Merunowicz.** Proszą o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Z tych samych powodów, dla których komisya wniosła petycyę o wydanie kaucyi dla urzędników szpitala powszechnego, proszę, aby Wysoki Sejm polecił takie wydanie kaucyi urzędnikom zakładu w Kulparkowie. Oto jest ta petycya, która nie wiem, gdzie się podziała przy załatwianiu tego przedmiotu. To jest jedna i ta sama sprawa, jedna i ta sama kategorya urzędników, więc byłoby niesłusznem, aby jedni dostali to, czego innym nie dadzą.

Marszałek. Jest to może kwestyą formalną, ale zdaje mi się, jest moim obowiązkiem, choćby w najmniejszej sprawie, strzedz regulaminu sejmowego, dlatego, aby potem w drodze analogii ten sam proceder nie był stosowany do spraw innych.

Na porządku dziennym jest sprawa petycyi urzędników szpitala powszechnego we Lwowie. Zatem tylko ta sprawa może być traktowaną, a nie żadna inna, która na porządku dziennym się nie znajduje

Zdaje mi się, że komisya będzie mogła, popierając żądanie Szanownego posła, wprowadzić sprawę tę na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń.

P. **Merunowicz.** Wobec tego cofam mój wniosek i zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąła jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategoryi gmin podlegających ustawie krajowej z 3. lipca 1896. (*Aleg. 489*).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zaliczeniu gmin Borysław i Tustanowice, powiatu drohobyckiego do miejscowości objętych ustawą z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminy Borysław i Tustanowice, powiatu drohobyckiego, zaliczone zostają do miejscowości, objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896 (dz. ust. kraj. Nr. 51 z r. 1896).

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Jeśm w tim położeniu, szczo ne mohu zhodytyś z ciłym wneseniem komisyi.

Jak z odnoji storony hodżu sia i uważaju za ricz oprawdanu, szczoby hromadu Borysław zaczysłyty do miscewosty obniatych zakonom hromadskym z 3/7 1896, to z druhoj storony, ne mohu zhodytyś z wneseniem komisji, szczoby do rjadu tych hromad, zaczysłyty i seło Tustanowyczi.

Sprawozdanie wydko ne poznakomyło sia dobre z widnosynamy hromady Tustanowyczi, ne naweło tych danych, jakiby zaczysłenie sej hromady do rjadu mistoczok oprawduwały.

Pewni zabałni riczy, jaki poruszuje sprawozdanie i jakimy chocze oprawdaty swoje wnesenje, szczo do Tustanowycz, ne sut' dokładni i w mnohych wzhladach ne sut' prawdywi.

Jaki sut' pryczyny, kotriby mohły oprawduwaty pidnesenie sej hromady do rjadu mistoczok?

Komisya każe dlatoho, szczo tam nyni je produkcja nafty i produkcja wosku zemnoho. Tak odnak ne je.

Sprawa ne predstawlaje sia w takij dla interesiw hromady spryjajuczyj sposib ne można stawlaty takych świtłych horoskopiw dla rozwytku seho promysłu, kotryj sam doperwa rozpoczynaje sia rozwywaty, szczoby wże braty rozwytok toho promysłu jako dowerszenyj fakt i nakładaty na tuju hromadu bilszi obowiazky, społuczeni z pidnseniem jeji do rjadu mistoczok.

Prawda, szczo nyni około 40 szybiw naftowych rozpoczato w Tustanowyczach kopaty, odnak ni oden z nych ne prynis pożądanoho rezultatu, nihde szcze nema na stilko ropy, szczoby można wnosyty na trewału produkcju, kotra dast' trewałyj dochid producentam i kotra zhromadyt' toj promysł naftowyj własne na tereni hromady Tustanowyczi.

Protywno, wsi poznaky, jaki do teper sut' wkazujut' radsze na se, szczo proby produkcji naftowoj w Tustanowyczach sut' łysze poki szczo eksperymentom, kotroho buducznist' je jeszcze nadzwyczajno problematyczna. Proszu zważyty łysze to, szczo nyni tereny naftowi, pokłady nafowi — jesły w zahali ich tak nazwaty można — w Tustanowyczach sut' toho roda, szczo treba około 1200 do 1400 metriw wertity zaky sia do ropy dowertyt'.

Se znaczyt, sut' nakłady tak wełyki, tak po prostu zastraszajuczi, szczo odna, druha, tretia neudacza proba może dowesty do toho, szczo dalzze kopaty sia ne bude i Tustanowyczi zijdut' na hrobowyszcze naftowe, jakym nyni, bilsze mensze, rozpoczynaje buty Schidnycia.

Proszu takoż wziaty pid uwahu, szczo proby woskowo zemni w Tustanowyczach wże zaweły, a z ropoju sut' duże problematyczni.

Szczo do Borysławia, de produkcja je wże utrwałena, de toj centr prytiahaje miljony wid predpryjemciw, de stilko towarystw zahranycznych duże uspiszno wid stilko lit prosperuje, kotri predstawlajut' nyni znaczni dochody, tam zowsim pożądane i oprawdane je, szczoby taja miscewist pid wzhladom swoho ustroja administracyjnoho huła traktowana ne jako seło zwyczajne. Ałe Tustunowyczi bud' szczo bud' ne sut' niczo ynsze jak zwyczajnym sełom, kotre może maty buducznist', ałe nyni szcze nema gwarancji, szczo se, czoho sia spodiwaje, dijstno nastupyt'.

A na pidstawi samych nadiji zaczyślaty jakujuś miscewist' do rjadu mistoczok i nakładaty na neju bilszi tiahari, ne można.

Wyczekajmoż, może na druhyj rik sia iszczoś pozytywnijszoho pokaże, może pro-

dukcyja faktyczno sia wzmoże, może toti szyby okażut sia prawdywo ropodajnymy, a tohdy jeśły budut wsi usłowja, szczo produkcyja bude tam faktyczno znaczna, szczo budut' tam lokowaty sia kapitały wełykych interesiw, bude czas pryjty z widpowidnym wneseniem, szczoby tuju hromadu zaczysłyty do rjadu hromad obniatych zakonom z roku 1896.

Sprawozdanie każe, szczo tam majemo wże około 40 skłepiw. Pid tym wzhladom maju daty duże autentyczni i mohu zapewnyty, szczo skłepiw w tim znacziniu, jak rozumije komisyja, absolutno w Tastanowyczach nema.

Je tam 21, tak zwanych kantyn, se znaczyt' ciłkom pojedyńczych kramykiw, de prodaje sia kawa i chlib dla tych robitnykiw wertnyczych. Tych kantyn ne można nazwaty sklepamy i se takoż ne może oprawdaty pidnesenia sej hromady do rjadu mistoczok.

Ja pryhaduju łysze, szczo Schidnycia w swoim czasi dałeko bilsze predstawlała usłowij, szczoby pidnesty jeji do rjadu mistoczok, a to nie łysze iz wzhladu, szczo produkcyja w swoim czasi buła tam wełyka, szczo nadija na pidnesenie jeji, jako miscia produkcyji buła duże oprawdana, ałe i dlatoho, szczo widdałenie do najbłyższoho mistoczka wynosyło 1½ myli. Otóż i z seho wzhladu było se oprawdane.

Ałe Tustanowyczi hranyczat' po prostu chatamy w chaty z Borysławiem i duże błyśki sut' do Drohobycza. Jesły z Borysławia robymo mistoczko, szczo uznaju, to jakaż je potreba szczoby i z Tustanowycz robyty druhe?

Wproczim nechaj Panowe budete łaskawi wziaty w ruky se sprawozdanie i pryhlanuty sia wzrostomy budżetu hromady Tustanowyczi, a imenno wzrostowy wydatkiw.

Wydatky tii nyni wże koły Tustanowyczi sut' zwyczajnym sełom w protiahu trioch lit zbilszyły sia 4785 K na 13.642 K, a nedobir zbilszyw sia z 1767 K na 4332 K, dodatky do podatkiw bezposerednych w trech rokach, a właściwo w dwoch wid r. 1903—1905 zbilszyły sia z 23% na 50%.

Sut' se duże wymowni cyfry i dumaju, szczo jesłybyśmo pidnesły se seło do rjadu mistoczok, to z natury riczy tii wydatky musiłyby sia pidnesty i nedobir sej hromady musiwby buty szcze bilszyj.

Otóż proszu, szczoby Wysoka Pałata nad toju sprawoju schotiła sia szcze zastanowyty, czy poradno bude nyni toj riszuczij krok robyty, czy ne lipsze bude wyżydaty koły ustałyt' sia sprawa produkcyji nafty w Tustanowyczach, koły wże bude pewne czy tam szczo je, czy sut' łysze nadiji, kotri nikoły sia ne zrealizujut!

Ne choczu wnosyty, szczoby Wysoka Pałata nad sprawoju zaczysłenia Tustanowycz do rjadu hromad obniatych zakonom r. 1896 perejszła do porjadku dnewnoho, bo rozumiju, szczo taja kwestja może buty jeszcze koły w Wys. Pałati aktualnoju, odnak wnoszu, szczoby sprawu tuju widroczyty, widosłaty do Wydiłu krajewoho z poruczeniem, szczoby Wydił krajewyj predpryniawszy błyższe rozślidżenie tych obstawyn, kotri ja tu pidnis, a kotri dla kwestyji zaczysłenia toj miscewosty do rjadu mistoczok musiat' buty mirodajni, a w kożdim słuczaju duże ważni, a kotri do teper ne zistały rozślidżeni, pryjszow na druhu sesju z widpowidnym, szczo do sej hromady wneseniem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołs.

Marszałek. Głos ma poseł Ochrymowicz.

P. **Ochrymowicz.** Wysokyj Sojme!

Jake posoł z okruha selskoho Drohobycza, do kotroho własne hromada Borysław, Tustanowyczi i Wolanka należat', muszu takoż zabraty hołos szczo do sprawozdania komisyji hromadskoji o predłożeniu Wydiłu krajewoho w sprawi zaczysłenia Borysławia i Tustanowyć do riadu hromad pidlahajuczych krajewomu zakonowy z 3. łypnia 1896.

Jak wże peredbesidnyk mij, p. Ołesnyckyj skazaw, szczo hodyt' sia, szczoby zaczysłyty Borysław do klasy wyższoj, do mistoczok i ja w powni hodżu sia z jeho wywodamy, łysze wkażu na se, szczo dywna ricz, szczo Wydił krajewyj czekaw 40 lit z horoju, by z takym predłożeniem pryjty pered Wysokyj Sojm. Preciń Borysław 40 do 45 lit egzystuje, wydawaw naftu dawnijsze i wisk, wychodyły miljony z seji miscewosty, a nikomu mymo toho ne pryjszło na hadku z Borysławia, hde buło 12.000 do 15.000 robitnykiw a 10.000 do 12.000 autochtonciw zrobyty mistoczka. Aż seho rohu pry sposibnosty schotiło sia kilkom ludiam robyty z Tustanowyć takoż mistoczko.

Moi Panowe! To wełyka riżnycia Borysław, kotryj egzystuje 45 lit, pidnis sia znaczno, komisyja wnosyt', szczoby zrobyty z Borysławia, kotryj nyni czysłyt' 20.000 naseleńia, misteczko.

Na Borysław hodżu sia wpowni, ałe w Tustanowyciach doperwa zaczynajut próbowaty wertity i szukaty naftu. Panowe! Skilkoż to miscewostej buło w kraju, de buła nafta. N. p. Słoboda rungurska, Schidnycia, a w zachidnij czasty Wietrzno, de miljony wychodyły, a nikomu ne pryjszło na hadku pidnesty si miscewosty do wyższoji klasy. Tiji miscewosty upały nyni i nema ślidu z nych. Chto nyni howoryt o Słobodi rungurskij, Schidnyci? Nyni sia każe: szczo sut' jeszcze resztky. Otże takoż w sprawi Tustanowyć sprotywlaju sia tomu riszuczo. W żadnych kopalniach w kraju ne sut' tak utrudneni widnosyny jak w Tustanowyciach, hde protywno, w ynszych miscewostiach do 300, 400, 500, 600 metriw pokazuwała sia nafta, hde eksploatacyi buły deszewi, w Tustanowyciach — jak znajemo — treba wertity do 1.100 abo 1.200 nawit' 1.300 metriw.

Otże toj system wertnyczyj musyt' buty zminenyj, tu ne moż buło tak wertity jak w ciłim kraju włastyteli kopalń se robyły, buły potribni ciłkom inszi rury, bilszi itd. Otże nakłady sut' wełyki a jakyj bude koneć, ne możemo znaty; może buty, szczo nafta pokaże sia tak jak w inszych miscewostiach, rik, dwa, a potomu znykne.

Otże my nyni zrobymo z Tustanowycz mistoczko, a za 2, 3 roky ono upade i znowu budemo zminiaty jeho na seło. Dlatoho hodżu sia z wywodamy p. Ołesnyckoho i proszu Wysokyj Sojm, szczoby szczo do Borysława uchwaływ wnesenie Wydiłu krajewoho, jak chocze sprawozdanie komisyji hromadskoji, a szczo do hromady Tustanowycz, by zaczekaty rik, dwa, a jak sia widnosyny do toho roku zminiat', szczo Tustanowyczi takoż pokażut', szczo kopalni jich może bodaj chocz w czasty riwni borysławskym, tohdy bude można pryjty z tym wneseniem.

Dneś hromada sprotywlaje sia tomu, ne chocze maty bilszych tiahariw, to dumaju, szczo najlipsza sprawa i wola suprotyw woli hromady staje sia dla neji newołeju. Dlatcho proszu, szczoby Wysokyj Sojm wpowni zwoływ prychyłyty sia do wnesenia p. Ołesnyckoho, do kotroho ja wpowni pryłuczajuś.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Buynowski**: Nie pójdę za przykładem szanownych posłów, którzy sprzeciwiali się zaliczeniu gminy Tustanowice do rzędu tych gmin, które się rządzą ustawą z r. 1896. i nie będę robić porównania, dlaczego gminy Wietrzno, Schodnica i inne nie zostały zaliczone do gmin mających się rządzić ustawą 1896 r. nie jest moją rzeczą sądzić, nie mamy tej sprawy na porządku dziennym, tylko sprawę zaliczenia gmin Borysławia i Tustanowic do rzędu gmin, które się rządzą ustawą 1896 r. Nie będę też zajmował się poruszoną przez Szan. Posłów sprawą, czyli kopalnie naftowe w Tustanowicach rokują wielkie nadzieje, czy nie, gdyż ta okoliczność nie kierowała komisyą gminną przy uchwalaniu wniosku, który przed Szanownymi Panami leży.

Według mego zdania decydującą sprawą tu jest ta okoliczność, czy gmina, o którą chodzi, należy do rzędu tak rozwiniętych miejscowości, które powinne rządzić się ustawą wyższego typu jak ustawa z r. 1896 i czy gmina ta, względnie jej finanse pozwolą na to, by ją podciągnąć pod ustawę 1896 r. bez narażenia kontrybuentów na nadzwyczajne wydatki. Pod tym względem — Szanowni Panowie — nie przekonały mnie słowa p. Oleśnickiego, który jako pierwszy argument przytoczył przeciw wnioskowi Komisyi okoliczność, że przemysł naftowy nie jest jeszcze w Tustanowicach ustalony.

Nie będę z tym argumentem walczyć, ale zwrócę uwagę p. Oleśnickiego, że gmina Tustanowice ma z tego tytułu, że wydzierżawia pastwiska gminne pod kopalnie i ma zastrzeżony 9% udziału w zyskach, ma już obecnie złożonych 100,000 Koron pod zarządem Wydziału powiatowego. Nie bawiąc się w przepowiednie, można być pewnym, że fundusz ten w przeciągu kilku lat wzrośnie do znacznej sumy. Ale ta okoliczność zupełnie nie wpływała, jak już powyżej zaznaczyłem, na postanowienie komisyi gminnej, gdyż dochodu z tego nie wliczaliśmy do dochodu budżetowego gminy.

Powiedział p. Oleśnicki, że w Tustanowicach nie ma sklepów, komisya gminna tego badać nie mogła, opierała się na sprawozdaniu Wydziału krajowego, które z pewnością musi polegać na prawdzie. Odwołuję się więc do sprawozdania Wydziału krajowego. Powiedział p. Oleśnicki, że gmina będzie miała obecnie znaczniejsze wydatki jak teraz. Otóż pod tym względem mogę uspokoić Szanownych Posłów, którzy mają te obawy, odwołując się do budżetu gminy Tustanowice na r. 1905 uchwalonego.

Mogę zapewnić Wysoki Sejm, że Komisya z lekkiem sercem nie nakładałaby na gminę ciężarów, którym nie mogłaby podołać.

Jeżeli jednak gmina może na płacę naczelnika gminnego asygnować 2000 K,

zastępcy naczelnika 500 K, assesorów 300 K, sekretarza względnie pisarza gminnego 1200 K, policyantów 3.500 K, na koszta kancelaryjne 500 K, na koszta podróży w sprawach gminnych 800 K, na koszta urządzenia straży pożarnej 1000 K, weterynarza 600 K i t. d. to zdaje mi się, że choćby się gminę tę podciągło pod ustawę 1896 r. nie potrzebowałaby więcej wydawać na administracyę, jak to teraz czyni. A jeżeli zarząd gminy przyjdzie napowrót w autonomiczne ręce, to mam nadzieję, że koszta te mniejsze będą, jak przy obecnym przymusowym zarządzie.

Lecz proszę Panów, najważniejszą rzeczą jest to, że gminę Borysław od Tustanowic nie można oddzielić, bo część gminy Tustanowice, nazwana Wolanka, graniczy z gminą Borysław w ten sposób, że idąc, nikt nie pozna, że się jest w innej gminie. Jest to zupełnie jedno i to samo miasto. Dlatego, dopókiby się nie oddzieliło tej części gminy Tustanowice Wolanką zwanej od reszty gminy, byłoby żądanie Szanownych Panów niewykonalne. Ponieważ jednak na Wolance panują te same stosunki, co w Borysławiu, a jak się dowiadujemy ze sprawozdania Wydziału krajowego i z dat budżetowych gminy, które powyżej podałem, gmina Tustanowice zupełnie na tem finansowo nie ucierpi, przeto jest żądanie zaliczenia jej do gmin rządzących się ustawą z r. 1896 zupełnie usprawiedliwionem.

Według mego zdania i pod względem autonomicznym jest korzystniejszem dla gminy, jeżeli się ją podciągnie pod przepisy ustawy z roku 1896, gdyż wtedy sam naczelnik gminy ma większą władzę i może policyę w ten sposób sprawować, żeby nie zachodziła potrzeba uciekać się do tego dla opinii autonomii bardzo niepochlebnego §. 108 ust. gm. z r. 1896.

Dlatego ośmielam się wniosek komisyi jak najgoręcej polecić i prosić o przyjęcie go w całej pełni. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. P. Oleśnicki postawił wniosek, aby co do gm. Tustanowice zwrócić przedłożenie do Wydziału krajowego z poleceniem ponownego zbadania sprawy i przedłożenia wniosku na następnej sesyi.

Muszę oświadczyć, że w ogólnej dyskusyi tego wniosku pod głosowanie poddać nie mogę, ponieważ w ogólnej dyskusyi można postawić tylko wniosek albo o przejście do porządku dziennego, albo o odesłanie całego sprawozdania do Wydziału krajowego, ale odsyłanie jednej tylko części sprawozdania do Wydziału krajowego w ogólnej dyskusyi jest niedopuszczalne. Chcąc jednak wejść w intencye szan. posła, sądzę, że zechce w dyskusyi szczegółowej przy art. 1. zażądać osobnego głosowania co do Tustanowic i w ten sposób będzie się mogło stać zadość życzeniu szan. posła. Zgoda?

P. **Oleśnicki**. Zhoda.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie art. 1.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Art. I.

Gminy Borysław i Tustanowice, powiatu drohobyckiego, zaliczone zostają do miejscowości, objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896 (dz. ust. kraj. Nr. 51 z r. 1896).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Stawlaju wnesenie na osibne hołosowanie szczo do hromady Borysławia i Tustanowic, a szczo do Tustanowic na widosłanie do Wydiłu krajewoho w cili ponownoho zbadania i peredłożenia sprawozdania i wnesenia na najbłyższoi sesji sojmowoj.

Marszałek. Kto to popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparte.

Najpierw więc podam głosowaniu art. 1, z opuszczeniem słowa „Tustanowice“. Kto przyjmuje art. 1 z opuszczeniem słowa Tustanowice, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Co do słowa Tustanowice postawił poseł Oleśnicki wniosek, aby to słowo odesłać do Wydziału krajowego, celem ponownego zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (26 głosów). Jest głosów 26. Proszę o próbę przeciwną. (Okazuje się brak kompletu). Z powodu braku kompletu przerywam posiedzenie na 10 minut.

(Przerwa posiedzenia o godz. 11. min. 45).

(Po przerwie o godz. 12).

Marszałek. Odroczone posiedzenie otwieram na nowo.

Proszę zająć miejsca. W dyskusyi szczegółowej przyjęty został art. 1 z opuszczeniem słowa „Tustanowice“. Co do słowa „Tustanowice“ postawił p. Oleśnicki wniosek, aby to słowo odesłać napowrót do Wydziału krajowego, celem zbadania i przedłożenia wniosku. Otóż kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego, zechce powstać. (Powstaje 39 posłów). Jest głosów 39. Proszę o próbę przeciwną. (Powstaje 49 posłów). Jest głosów 49, wniosek upadł.

Kto przyjmuje słowo „Tustanowice“, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęte.

Proszę o odczytanie art. 2.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*)

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . o zaliczeniu gmin Borysław i Tustanowice powiatu drohobyckiego do miejscowości objętych ustawą z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 15. listopada 1904. odbył się w Jaśle uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 257.

Głosowało zaś 241 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1) głos Wojciecha Grabowskiego z Łysej góry za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 252 wyk. głos).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwu lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia,

2) głos Jana Piwowara z Święcan za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 84 wyk. głos.),

3) głos Michała Stechnacza z Ozienny za ks. Adamem Wesolińskim (poz. 74 wyk. głos.),

4) głos Franciszka Miszkowicza ze Skaluik za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 193 wyk. głos.),

5) głos Jana Biernackiego z Potakowki za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 205 wyk. głos.),

6) głos Jana Adama z Kowalowej za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 228 wyk. głos.),

7) głos Franciszka Szafarza z Skołyszyna za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 218 wyk. głos.),

8) głos Wojciecha Kusia z Ołpin za ks. Adamem Wesolińskim (poz. 57 wyk. głos.),

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę,

9) głos Jędrzeja Szychty ze Swięcan za ks. Adamem Wesolińskim (poz. 73 wyk. głos.),

10) głos Piotra Lelki z Nienaszowa za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 249 wyk. głos.),

11) głos Macieja Nowaka z Majszowej za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 42 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 230, absolutna większość wynosi 116 głosów.

Z tych otrzymał:

Ks. Adam Wesoliński 133 głosów.

Wawrzyniec Drewniak 97 głosów.

Wybrany zatem został ks. Adam Wesoliński.

Gdy zresztą akta świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Adama Wesolińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła ks. Wesolińskiego z powiatu jasielskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10. lipca 1905 odbył się w Złoczowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 328.

Głosowało zaś 309 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne; a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1) głos Michała Bułyszyna z Hodowca za Kazimierzem Obertyńskim (poz. 272 wyk. głos.),

2) głos Jacka Semenyna z Jezioranki za ks. Teofilem Piotrowskim (poz. 282 wyk. głos.),

Z powodu braku pełnomocnictwa od reszty współwłaścicieli,

3) głos wirylny, oddany pod poz. 17 wykazu głosowania przez Jakóba Winnitzera za Kazimierzem Obertyńskim,

4) głos wirylny, oddany pod poz. 14. przez Zygmunta Piątkowskiego za Kazimierzem Obertyńskim.

Z powodu, że po myśli §. §. 14. i 15. ordyu. wybor. uprawnieni wiryliści głosować mogą tylko osobiście,

5) głos wirylny oddany pod poz. 1 wykazu głosowania w imieniu Samuela Auerbacha i Majera Rappaporta przez Kazimierza Sozańskiego za Kazimierzem Obertyńskim,

6) głos wirylny, oddany imieniem Dra Roberta Czajkowskiego przez pełnomocnika

Władysława Kozickiego (poz. 4 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim.

7) głos wirylny, oddany imieniem Mirosława Edera, przez pełnomocnika Romualda Bronikowskiego (poz. 6 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim,

8) głos wirylny, oddany imieniem Paisacha i Feigi Eisenbruchów przez pełnomocnika Jacentego Stojanowskiego za Kazimierzem Obertyńskim,

9) głos wirylny, oddany imieniem Hryńka Korytki i tow. przez pełnomocnika Jana Kłaczyńskiego (poz. 12 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim,

10) głos wirylny, oddany imieniem Andrzeja Soroki i tow. przez pełnomocnika Adolfa Korpaka (poz. 19 wyk. kłos.) za Kazimierzem Obertyńskim,

11) głos wirylny oddany imieniem Dawida Zimeta przez pełnomocnika Chaima Lindera (poz. 22 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim,

12) głos wirylny, oddany imieniem Stanisława Slawika przez pełnomocnika Juliusza Tobisza (poz. 18 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim.

Pozostaje zatem ważnych głosów 297.

Absolutna większość wynosi 149.

Z tych otrzymali:

Kazimierz Obertyński 236 głosów.
Ks. Teofil Piotrowski 60 głosów.
Petro Filipowski 1 głos.

Wybrany zatem został Kazimierz Obertyński.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Kazimierza Obertyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Roz prawa otwarta. Czy żąda kto głosu *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła Kazimierza Obertyńskiego z powiatu złoczowskiego za ważny, zechce rękępodnieść. *(Większość)*. Wybór uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** *(czyta)*.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brodzkiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 r. odbył się w Brodach uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brodzkiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 248.

Głosowało zaś 228 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

1) głos Hrycia Dałajczuka z Baryłowa za ks. Teodozym Effinowiczem (poz. 84 wyk. głos).

2) głos Jana Tymczyszyna z Bołdur za ks. Teodozym Effinowiczem (poz. 154 wyk. głos).

3) głos Mykiety Gromiaka z Boratyna za ks. Teodozym Effinowiczem (poz. 161 wyk. głos).

4) głos Hrycia Harasymczuka z Gajów starobrodzkich za ks. Teodozym Effinowiczem (poz. 188 wyk. głos).

5) Nieważnym jest w końcu głos wirylny oddany imieniem spadkobierców Aleksandra Jastrzębowskiego przez pełnomocnika Witolda Demiańczuka (poz. 1 wyk. głos) za ks. Teodozym Effinowiczem, albowiem nie wykazano wcale, iż podpisana na pełnomocnictwie Wiktorya Zielińska jest istotnie spadkobierczynią ś. p. Jastrzębowskiego.

Pozostaje zatem ważnych głosów 223, absolutna większość wynosi 112 głosów.

Z tych otrzymali:

Ks. Teodozy Effinowicz 189 głosów;

Aleksander Barwiński 43 głosów.

Wybrany zatem został ks. Teodozy Effinowicz.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy przesłał Prezydyum c. k. Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia, czy i o ile podniesione w proteście zarzuty są uzasadnione.

Na podstawie protokołów dochodzenia przedłożonych Wydziałowi krajowemu przez Prezydyum Namiestnictwa stan rzeczy jest następujący:

W proteście podniesiono zarzut, że w wielu miejscowościach prawybory nie były należycie ogłoszone, gdyż dzień i godzinę prawyborów trzymano w tajemnicy.

Miało tak być w gminach Smólnie, Zawidczu, Stanisławczyku i Wysocku.

W proteście nie powołano dla stwierdzenia tego zarzutu żadnych świadków.

Przesłuchano tedy podczas dochodzenia miejscowych wyborców a ci wszyscy zaprzeczyli twierdzeniu protestujących.

Również zaprzeczyli przesłuchani świadkowie twierdzeniom dalszym protestujących, jakoby w kilku miejscowościach jak Smólna, Łapatyn, Stanisławczyk, Kadłubiska, odbyć się miały prawybory wcześniej, niż było zapowiedziane i jakoby stronnictwo staroruskie dopuszczało się gwałtów przy prawyborach.

W proteście podniesiono dalej zarzut, jakoby urzędnicy Rady powiatowej w Brodach pod pozorem lustracyi agitowali za kandydaturą ks. Effinowicza. Sekretarz Wydziału powiatowego objechać nawet miał cały powiat.

Dla stwierdzenia tego zarzutu, nie przytoczono żadnych szczegółów ani nie podano świadków, którzyby stwierdzić mogli naprowadzone w proteście fakta.

Podczas dochodzenia przesłuchano zatem prezesa Rady powiatowej, który skonstatował, że w czasie przedwyborczym urzędnicy Wydziału powiatowego przeprowadzali w gminach czynności urzędowe, jednakowoż komisye te nie odbywały się częściej jak zwykle.

O agitowaniu urzędników na rzecz kandydatury ks. Effinowicza, nie wiadomo nic Prezesowi Rady powiatowej i nikt też nie żalił się przed nim na rzekomą agitacyę.

Toż samo Starosta w Brodach przesłuchany stwierdził, że o agitacyi ze strony urzędników Rady pow. nic mu nie wiadomo i nikt się na to nie żalił.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że wielu żydków uwijało się między wyborcami i ofiarowywali pieniądze temu, kto obiecał głosować na ks. Effinowicza.

Przy dochodzeniu jeden z przesłuchanych świadków Michał Nahorny zeznał, że jakichś 2 mieszczan ofiarowało mu 30 złr. za głos na rzecz ks. Effinowicza, ale pieniędzy ani nie wyjmowali ani mu nie pokazywali.

Mieszczan tych świadek nie zna i nie dowiedział się, jak się nazywają.

Propozycyę wzięcia pieniędzy świadek odrzucił.

Dalszy zarzut protestu, iż Witołd Demiańczuk głosował nielegalnie na jakieś pełnomocnictwo jest bezprzedmiotowy, gdyż Wydział krajowy głos ten z własnej inicyatywy unieważnił.

W proteście podniesiono dalej ogólnikowy zarzut, że wielu wyborców z powodu teroryzmu wykonywanego ze strony zwolenników kandydatury ks. Effinowicza, usunęli się od głosowania.

Podczas dochodzenia wezwano wszystkich tych 20 wyborców, którzy nie wzięli udziału w wyborze posłów, celem stwierdzenia prawdziwości powyższego zarzutu.

Kilku wyborców jawiło się osobiście przed Komisyą prowadzącą dochodzenia, inni nadesłali wyjaśniania pisemnie.

Wszystkie zeznania i nadesłane wyjaśnienia stwierdzają, iż powyższy zarzut protestu nie ma najmniejszej podstawy. Wyborcy ci nie jawili się do aktu wyborczego bądź z powodu choroby, bądź też z powodu innych przeszkód.

O teroryzmie w tym wypadku nie może zatem być mowy.

W końcu podniesiono w proteście zarzut, iż nieprawnie głosować miał jako wyborca gminy Smólno, Iwan Drebicz, który stale ma mieszkać w Brodach.

Zarzut ten okazał się również bezpodstawny, stwierdzono bowiem, że Iwan Drebicz mieszka stale w Smólnie i w tej gminie opłaca wszystkie podatki.

Na podstawie powyższego sprawozdania i z uwagi, że ks. Teodozy Effinowicz wybrany został posłem bardzo znaczną większością głosów.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Teodozego Effinowicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Brodzkiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła ks. Effinowicza z kuryi gmin wiejskich powiatu brodzkiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi pmin wiejskich pow. Brzeskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Brzesku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 214.

Głosowało zaś 204 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. głos Jana Hebdy z Łonian za Szymonem Bernadzikowskim (pozycya 51 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą;

2. głos Jakóba Sady z Biesiadki za Szymonem Bernadzikowskim (pozycya 4 wyk. głos.);

3. głos Wawrzyńca Batki z Łysej Góry za Janem Goetzem (pozycya 168 wyk. głos.);

4. głos Tomasza Czachóra z pod Nr. domu 31. z Niedzielisk za Szymonem Bernadzikowskim (poz. 118. wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia;

5. głos Jana Cebuli z Bieniadki za Szymonem Bernadzikowskim (pozycya 3. wyk. głos.);

6. głos Jana Badowskiego z Borzęcina za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 101. wyk. głos.),

7. głos Jana Drzazgi z Borzęcina za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 105. wyk. głos),

8. głos Józefa Stanucha z Dobrocierza za Janem Goetzem (pozycya 21. wyk. głos.),

9. głos Wojciecha Cichego z Faliszowic za Janem Goetzem (pozycya 188. wyk. głos.),

10. głos Michała Świerada z Jadownik, za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 40 wyk. głos).

11. głos Jana Króla z Łoponia za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 164 wyk. głos).

12. głos Jana Bujaka z Maszkienic za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 58 wyk. głos),

13. głos Józefa Mleczki z Porąbki uszewskiej za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 68 wyk. głos),

14. głos Jana Patulskiego z Woli radłowskiej za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 144 wyk. głos).

15. głos Jędrzeja Paseka z Zawady uszewskiej za Janem Goetzem (poz. 96 wyk. głos).

16. głos Michała Kraja z gminy Złoto za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 214 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę;

17. głos Stanisława Bogusza z Bielczy za Szymonem Bernadzikowskim (poz. 153 wyk. głos),

18. głos Jędrzeja Świerczeka z Jadownik, za Janem Goetzem (pozycya 41 wyk. głos),

19. głos Jana Ludkowskiego z Jado-

wnik za Janem Goetzem (pozycyz 36 wyk. głos),

20. głos Szymona Świerczeka z Mokrzysk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 53 wyk. głos),

21. głos Wojciecha Wszotka z Mokrzyk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 54 wyk. głos),

22. głos Andrzeja Wody z Mokrzysk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 55 wyk. głos),

23. głos Mikołaja Zachary z Mokrzysk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 56 wyk. głos),

24. głos Wincentego Zachary z Mokrzysk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 57 wyk. głos).

Z powodu iż uprawnieni wiryliści winni byli po myśli §. 15. ordyn. wybor. osobiście głosować;

25. głos wirylny oddany pod poz. 128 wykazu głosowania przez pełnomocnika Sulimę w imieniu Maneli Findera za Janem Goetzem,

26. głos wirylny oddany pod poz. 197 wykazu głosowania przez pełnomocnika Bielańskiego w imieniu Józefa Kozika za Janem Goetzem,

27. głos wirylny oddany pod poz. 67 wykazu głos. przez pełnomocnika ks. Mączkę, w imieniu Józefa Klimkego, za Janem Goetzem,

28. głos wirylny oddany pod poz. 30 wyk. głos. przez pełnomocnika ks. Kośnieńskiego, w imieniu Stanisława Stachonia, za Janem Goetzem,

29. głos wirylny oddany pod poz. 199 wyk. głos. przez pełnomocnika Artura Sumińskiego, w imieniu Aleksandra Steckiego, za Janem Goetzem,

30. Z powodu, że nieuzasadniono, czy podpisany na pełnomocnictwie Klemens Berard miał prawo zastępowania masy spadkowej po Janie Berardzie, głos wirylny oddany pod poz. 76 imieniem tejże masy przez pełnomocnika Ludz. Trzaskowskiego za Janem Goetzem.

Z powodu, że po myśli art. III. ustawy z dnia 20. września 1866 dz. ustawy kraj. Nr. 23. wykonywać ma prawo wyborcze mąż jeśli współposiadaczami dóbr tabularnych są małżonkowie z sobą żyjący, a głosowanie przez pełnomocnika po myśli §. 15. ordyn. wyborczej w kuryi gmin wiejskich jest niedopuszczalne, nieważne są dalej głosy;

31. głos wirylny oddany pod poz. 28 wyk. głos. przez pełnomocnika ks. Ciszkę w imieniu Tadeusza i Maryanny Iwulskich za Janem Goetzem,

32. głos wirylny oddany pod poz. 92 wyk. głos. przez pełnomoc. Eustachego Lorenowicza, w imieniu Maryana i Pauliny Ostafińskich za Janem Goetzem.

33. Z powodu, że na przedłożonem pełnomocnictwie nie wszyscy współwłaściciele są podpisani, głos wirylny oddany pod poz. 161 przez pełnomocnika Datkę, w imieniu Aleksandra Żelechowskiego i Teresy Domańskiej za Janem Goetzem; Z aktów wyborczych okazuje się dalej, że starosta w Brzesku wpisał do listy wyborczej samowolnie pięciu wirylistów, którzy w urzędowym spisie zatwierdzonym przez c. k. Namiestnictwo nie byli zamieszczeni.

Według §. 22. ordyn. wyborczej kraj. sporządzenie listy wirylistów uprawnionych do głosowania, należy do c. k. Namiestnika i w ciągu 14 dni do niego wnoszone być mają reklamacye. Czy zaś reklamacye są uzasadnione lub nieuzasadnione o tem po myśli §. 23. kraj ordyn. wyborczej stanowi c. k. Namiestnik, któremu przysługa prawo sprostowania listy wyborców, aż do dnia wyboru. Wobec tych postanowień ustawy, zarządzenie Starosty było niezgodne z ustawą i głosy oddane przez tych wirylistów są nieważne, a mianowicie;

34. głos Mieczysława Skarzyńskiego z Szuszyny, przez pełnomocnika Michała Rossknechta (poz. 81 wyk. głos.) za Janem Goetzem,

35. głos Józefa Hopalda i Szymona Brodmana, przez pełnom. J. Hopalda (pozycya 31 wykazu głosowania) za Janem Goetzem,

36. głos Jochmy i Róży Grossbardów z Biskupic radłowskich, przez pełnomocnika Henocha Klapholza (poz. 109 wyk. głos) za Janem Goetzem,

37. głos Dawida Monderera ze Strzelec wielkich, przez pełnomocnika Salomona Kohsa (poz. 135 wyk. głos.) za Janem Goetzem,

38) głos Maryi Żaba z Lukanowic przez pełnomocnika ks. Rofoziewicza (poz: 166: wyk: głos:) za Janem Goetzem;

Po odliczeniu powyższych nieważnych głosów, pozostaje ważnie oddanych głosów 166. Absolutna większość wynosi 84. Z tych otrzymali;

Jan Goetz . . . 90 głosów;
Dr. Szymon Bernadzikowski 76 głosów.

Wybrany zatem został Jan Goetz-Okocimski.

Z protokołu spisanego z powodu tego wyboru okazuje się, że Komisya wyborcza zupełnie słusznie nie przyjęła dwóch głosów wirytnych, z powodu, iż na pełnomocnictwach brak było podpisów wszystkich współuprawnionych. Były to głosy; Jędrzeja Syrowy i tow. z Gwoździca, oraz Minali Eisen i Zintli Sternowej z Dobrociesza. Głos Minali Eisen byłby zresztą z tego powodu nieważny, iż należała ona do kategoryi tych wirylistów, których Starosta z własnej inicyatywy wpisał do listy wyborców. Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione.

Na podstawie protokołów dochodzenia przedłożonych Wydziałowi krajowemu przez Prezydyum Nzmiestnictwa, stan rzeczy jest następujący;

W proteście podniesiono zarzut, iż mimo że w myśl ordynacyi wyborczej kobiety, małoletni, spółki, i t. p. wykluczone są od prawa wyboru do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, — Starostwo w Brzesku nie uwzględniło reklamacyi wniesionej przeciw zamieszczeniu kobiet na liście wyborców w gminie Jasien; — Natomiast wskutek reklamacyi wniesionej z gminy Jadowniki przeciw opuszczeniu z listy wyborczej kobiet, orzekło Starostwo, że po myśli orzeczenia c. k. Trybunału państwa z dnia 13. stycznia 1896, kobiety uprawniane są do wykonywania prawa wyborczego tylko w gminach wiejskich. Przy protokolarnem przesłuchaniu Starosta wyjaśnił tę sprzeczność w ten sposób; iż reklamacyę z gminy Jadownik załatwił osobiście w myśl zasady dotychczas praktykowanej. Natomiast reklamacyę z gm. Jasienia załatwił w nieobecności Starosty, kancelista Namiest: zastępujący go w urzędowaniu, który opierając się na zacytowanej w zbiorze ustaw administracyjnych Piwockiego przez Sejm i Wydział krajowy ustalonej zasadzie prawnej, przyznał w Jasieniu kobietom prawo wyborcze. Ta sprzeczność w dwóch orzeczeniach Starostwa brzeskiego, tylko na pozór wydaje się być jaskrawą; Wydział krajowy może bowiem, na podstawie aktów wyborczych stwierdzić, że przy ostatnich ogólnych wyborach do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, a nawet przy odbytych w b. r. uzupełniających wyborach, praktyka pod względem dopuszczania kobiet do wykonywania prawa wyborrzego była rozmaitą nie tylko w pojedyńczych okręgach, ale nawet w pojedyńczych gminach, należących do tego samego okręgu wyborczego. Stało się to skutkiem wyroku Trybunału państwowego wydanego w roku 1896, którym orzeczono w pewnym specyalnym wypadku w sprawie wyboru przeprowadzonego w mieście Białej, iż kobiety, spółki i t. p. mają prawo wyborcze do Sejmu w kuryi gmin wiejskich. Jakkolwiek interpelacya ordynacyi wyborczej, zawarta w orzeczeniu Trybunału państwowego, odnosiła się do pewnego specyalnego wypadku i wyrok ten nie stanowi zasadniczego prejudikatu na przyszłość, do którego stosować się byłby obowiązyny Wydział krajowy, mimo to sprawa nabrała pewnego rozgłosu. W kuryi miejskiej dopuszczone bywają odtąd kobiety, spółki i t. p. do prawa wyborczego, zaś w kuryi gmin wiejskich, do której mają w całej rościągłości zastósowanie te same przepisy ordynacyi wyborczej, — praktyka jest różną. Przy ogólnych wykazach w roku 1901 w tych gminach, w których przy sporządzaniu list podnoszono prawo wyborcze kobiet, komisarze wyborczy nie sprzeciwiali się wpisaniu ich do list uprawnionych. W gminach zaś, w których podobnego żądania nie stawiano, trzymano się dawno, zasady prawnej, t. j. że kobiety, spółki, masy spadkowe, małoletnich i t. p. z list wykreślano. Wobec powyższych danych, nie sądzi Wydział krajowy, ażeby zarządzeniom Starostwa w Brzesku co do gmin Jadownik i Jasienia przypisać można było — jak się protestujący wyrażają — pewien system dla wywołania chaosu i uniemożliwienia legalnej obrony prawa wyborczego.

Wydział krajowy w wypadku niniejszym, — wobec tego co powyżej przytoczono, musi stać na tem stanowisku, iż skoro w gminie Jadowniki wnieśli wyborcy reklamacyę przeciw wykreśleniu kobiet z listy opodatkowanych, należało reklamacyę tę uwzględnić i kobiety do listy wpisać.

Wybór wyborców w gm. Jadowniki przeprowadzony zatem został wadliwie i musi być unieważniony.

W gminie tej wybranych zostało 6 wyborców; z tych 3 głosy unieważnił już Wydział krajowy z własnej inicyatywy, z pozostałych 3 padło 2 na Jana Goetza, 1 na dr. Szymona Bernadzikowskiego.

Głosy te są zatem nieważne.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gm. Iwkowy przeprowadzono prawybory na plebanii, chociaż miejscem wyboru miała być kancelarya gminna, gdzie większa część wyborców miała na próżno czekać.

Powołani w proteście na świadków Jan Szot i Jan Tabaszewski, gospodarze z Iwkowy, zeznawali, iż komisarz wyborczy, nie wiedząc, który lokal wyborczy został wyznaczony, zjechał na plebanię. Dowiedziawszy się o tem zgromadzeni przed kancelaryą gminną wyborcy, udali się — aby nietrudzić komisarza na plebanię i przedstawili mu prośbę, aby wybór odbył się na plebanii. Komisarz wyborczy zwrócił zaraz uwagę, że jako lokal wyborczy wyznaczoną została kancelarya gminna i chciał sam dla zapobierzenia ewentualnym protestom udać się do kancelaryi gminnej, aby tam przeprowadzić wybory. Świadkowie ci zaprzeczyli stanowczo temu, aby się kto temu sprzeciwiał, by wybory odbyły się na plebanii. Gdy więc wszyscy się na to zgodzili, dał się komisaz nakłonić do przeprowadzenia wyborów na plebanii.

Dla wszelkiej ostrożności wójt zostawił sy a swego w kancelaryi gminnej z poleceniem, aby zgłaszających się ewentualnie prawyborców zawiadomił o tem, iż wybory odbywają się na plebanii. Nadto przed zamknięciem głosowania wójt posłał jednego z prawyborców do kancelaryi gminnej, celem przekonania się, czy który z wyborców tam nie czeka i dopiero, gdy wójtowi doniesiono, że nie ma nikogo, przystąpiono do zamknięcia głosowania. W proteście podniesiono dalej zarzut, iż w gminie Zakliczyn wyłożono listy wyborcze zaledwie na 18 godzin do przejrzenia, przez co uniemożliwiono wnoszenie reklamacyj i prawybory odbyć się miały na podstawie listy wyborczej ułożonej w sposób niezgodny z prawdą.

Przesłuchani protokolarnie wójt i sekretarz gminy Zakliczyna stwierdzili, że zaraz po rozpisaniu prawyborów zostały spis opodatkowanych i lista wyborcza wyłożone w kancelaryi gminnej do dowolnego przeglądu przez uprawnionych do głosowania. Starostwo otrzymało jedną reklamacyę w sprawie spisu uprawnionych do głosowania, ale reklamacya ta okazała się bezpodstawną. W proteście podniesiono dalej zarzut, iż komisarz wyborczy zarządził wybór komisyi wyborczej dla przeprowadzenia samego wyboru posła, bądź kartkami, bądź ustnie, bez należytej kontroli, z czego korzystając wyborcy stojący przy kandydaturze pana Goetza wrzucali kartki do urny po kilka razy, lub też po kilka kartek naraz

Mianowicie jeden z wyborców wrzucić miał 6 kartek, mimo to komisarz wyborczy na to nie reagował. Gdy protesty i nawoływania o zarządzenie ponownego wyboru komisyi nie odniosły skutku, większa część wyborców opuściła salę i obliczyła, że na 170 obecnych, 112 oddało głosy na listę która upadła. O zajściu tem znajduje się w protokole komisyi wyborczej podpisane przez wszystkich członków komisyi wyjaśnienie, że przy głosowaniu na członków komisyi, oddawali wyborcy kartki po wywołaniu nazwisk z listy wyborczej: Po obliczeniu kartek okazało się, że na 204 wyborców, oddano kartek 212, z tych 94 kartek na zwolenników opozycyi przeciw kandydaturze pana Goetza, zaś 118 kartek na tych kandydatów, którzy faktycznie powołani zostali do komisyi. Ośm zatem kartek rzucono więcej do urny. To dało powód wyborcy Olszewskiemu do gwałtownego wystąpienia. Zabrał on 4 kartki z nazwiskami wybranych członków komisyi i krzyczał: „Chłopy, czy chcecie taką komisyę“, a otrzymawszy od swych stronników przeczącą odpowiedź, opuścił lokal wyborczy a z nim wyszli jego stronnicy. Wkrótce jednak wrócili wszyscy do głównego głosowania.

Ażeby przeciwnej partyi umożliwić udział w Komisyi wyborczej, powołał komisarz wyborczy do komisyi Wiktora Bętkowskiego najgorętszego zwolennika Dra Bernadzikowskiego i stałego prezesa wszystkich zgromadzeń wyborczych urządzanych przez Dra Bernadzikowskiego. Gdy jednak Bętkowski odmówił stanowczo udziału w komisyi, powołał komisarz wyborczy innego kandydata w miejsce Bętkowskiego. Przesłuchani dodatkowo przy protokolarnem dochodzeniu, członkowie kowie komisyi fat ten, że znaleziono więcej kartek jak było głosujących, wyjaśniają w ten sposób, że ktoś nieopatrznie wciśnięte mu do ręki kartki z nazwiskami stronników pana Goetza położył na stole, które przy następnym wyłożeniu kartek oddanych przy głosowaniu razem się zmieszały. Dowodem tego zdaniem członków komisyi jest fakt, że kartki te razem leżały; nie były zgięte, podczas gdy kartki oddane przy głosowaniu, były złożone, a więc zgięte i pomięte.

Starosta uznał 8 kartek z nazwiskami stronników pana Goetza jako nieważne i stosunek głosów przedstawił się wówczas następująco: 94 kartek z nazwiskami stronników Dra Bernadzikowskiego, a 110 z nazwiskami stronników pana Goetza. Dalszy zarzut protestu co do umieszczenia na liście dodatkowo kilka wirylistów bez zezwolenia Namiestnictwa, jest bezprzedmiotowy, wobec tego, że Wydział krajowy już z własnej inicyatywy, jak to wyżej zaznaczono — głosy te nawet w szerszej mierze, unieważnił. Dalszy zarzut, jakoby Jędrzej Rachwał wy-

borca z Rajska, głosował 2 razy, raz jako wyborca z Rajska, drugi raz jako wirylista, jest jak akta wyborcze stwierdzają, — nieprawdziwy.

Rachwał głosował raz i to na Dra Bernadzikowskiego. Również nieprawdziwym jest dalszy zarzut, jakoby za nieobecnego wyborcę Jana Niemca z Dłużkowa pustego, oddał ktoś podstawiony głos na pana Jana Goetza. Akta wyborcze stwierdzają bowiem, że Niemiec nie brał wcale udziału w głosowaniu i nikt też za niego głosu nie oddał.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że akta wyborcze nie zostały po myśli §. 49. kraj. ordyn. wyborczej opieczętowane. Członkowie komisyi wyborczej przesłuchani z powodu tego zarzutu, oświadczyli, że głosowanie trwało od godz. 8 do 2 popołudniu. Znużeni aktem wyborczym i spiesząc się do swych zawodowych zajęć, oddalili się zaraz po podpisaniu aktów wyborczych, pozostawiając dalsze czynności wogóle a w szczególności opieczętowanie aktu, komisarzowi wyborczemu. Nie wiedzieli, że muszą być koniecznie obecnymi przy opieczętowaniu, zwłaszcza, że nigdy to się nie praktykowało.

Członkowie komisyi stwierdzili jednakowoż, że okazane im akta wyborcze uznają za zupełne i autentyczne, jak je spisano przy wyborze.

Wkońcu podniesiono jeszcze w proteście zarzut, że przy wyborze tym dopuścić się miano kupowania głosów.

Zarzut ten nie był przy dochodzeniu administracyjnem badany, gdyż sprawa ta była wówczas przedmiotem dochodzenia sądowego.

Wydział krajowy może obecnie stwierdzić, że Wysoki Sąd krajowy w Krakowie wyrokiem wydanym w kwietniu 1903. polecił dalsze postępowanie karne zaniechać, gdyż wyniki przeprowadzonego dochodzenia nie dały podstawy do dalszego postępowania w drodze karno-sądowej.

Z powodu dodatkowego unieważnienia 3 głosów wyborców z gminy: Jadowniki, — oddano ważnych głosów 165. Absolutna większość wynosi 82 głosów.

Z tych otrzymali:

Jan Goetz 88 głosów.

Dr. Szymon Bernadzikowski 75 głosów.

Wybrany zatem został Jan Goetz — Okocimski.

Na podstawie powyższego sprawozdania Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pana Jana Goetza — Okocimskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Zastrzegam się z góry, że przemówienie moje będzie wypływem tylko przestudyowania aktów i uwag, jakie mi się nasunęły na podstawie trutynowania tych aktów, a będzie ono także skonstatowaniem tego, co w aktach każdy niewątpliwie znaleść może. Z góry też oświadczam, że w żadnej mierze nie chcę atakować osób względnie osoby, która wchodzi w grę, t. j. p. Götza.

Owszem, otwarcie to powiadam, że żałuję, iż właśnie on jest wybrańcem tego rodzaju aktu wyborczego, owszem powiadam publicznie, że uważam za wielką szkodę społeczną, jeżeli obywatele tacy, jak p. Goetz, mający niewątpliwie wybitne zasługi w pracy około dobra powiatu, pozwalają użyć nazwiska swego i stanowiska do tego rodzaju bezprawi, jakie w aktach wyborczych są zawarte, a które skonstatować mam zamiar.

Jeszcze raz więc zastrzegam się, aby nie brano przemówienia mego jako osobistych inwektyw, albo osobistych przytyków, bo jestem tego daleki.

Akt wyborczy powiatu brzeskiego w czwartej kuryi skłania mnie także z tego powodu do zabrania głosu, że walka wyborcza rozegrała się pomiędzy p. Goetzem a p. Drem Szymonem Bernadzikowskim, który w poprzednich 6 latach na tych ławach zasiadał jako przewódca stronnictwa ludowego a o którym nikt chyba, kto w tej Izbie był świadkiem i uczestnikiem prac jego nie może powiedzieć, że był niepożądanym członkiem tej Wys. Izby, nawet sam p. Goetz nie będzie chyba twierdził, jakoby p. Dr. Szymon Bernadzikowski był mniej od niego ukwalifikowanym członkiem tej Wysokiej Izby.

Walka więc wyborcza, jaka się rozegrała między p. Goetzem a p. Drem Szymonem Bernadzikowskim ma dla nas bardzo doniosłe znaczenie, jako niezbity dowód, że czy chodzi o kandydaturę włościanina, o którym się mówi, że jest zwalczanym dlatego, iż nie posiada kwalifikacyi dostatecznych i byłby balastem w Sejmie — czy też o kandydatu-

rę taką, jak p. Dra Szymona Bernadzikowskiego, o którym nikt tego nie może powiedzieć, zawsze nas zwalczają w sposób, o którym wiele dowiedzieć się można nawet ze sprawozdania referenta Wydziału krajowego. Sam bowiem p. Sprawozdawca Wydziału krajowego stwierdza, że w wielu punktach popełniono bzprawia.

Otóż proszę Panów chciałbym właśnie, aby to utkwiło na dłuższy czas w pamięci, że tego rodzaju walki, że tego rodzaju wybory nie mogą zabliźniać ran, które się jątrzą, że tego rodzaju wybory zmuszają nas do wydobycia ostatków sił, aby w walce tej się nie dać, że tego rodzaju wybory są dla nas wskazówką, iż gdzie chodzi nawet o tak inteligentną jednostkę jak Dr. Szymon Bernadzikowski, jeżeli nie należy do stronnictwa rządzącego, to dopuszczalne są takie akta wyborcze, jakie się właśnie w tej sprawie odbyły.

A także prosiłbym tych szan. Panów, którzy mają obecnie w ręku sprawę reformy wyborczej, aby zechcieli pilnie przeczytać ten akt wyborczy, a w szczególności samo Sprawozdanie Wydziału krajowego, bo w tem sprawozdaniu znajdą na wszystkie ustępy naszych żądań dostateczny dowód, że one są należycie uzasadnione.

W szczególności autor ostatniego wniosku reformy wyborczej p. Vayhinger wyraził wątpliwość, czy są pożądane bezpośrednie wybory. Otóż radziłbym, prosiłbym nawet, aby p. Vayhinger, jako wnioskodawca, członek komisyi adminstracyjnej, zechciał przeczytać i wywnioskować, że jeżeli nawet referent Wydziału krajowego dopiero na tej podstawie może uznać wybór za ważny, gdy 20 głosów za Drem Szymonem Bernadzikowskim unieważni, gdy dopiero masowe unieważnienie głosów może się przyczynić do uznania wyboru, to o znaczeniu wyborów bezpośrednich nawet ani na chwilę wątpić nie może.

Że żądania ludności domagającej się rozszerzenia prawa wyborczego są uzasadnione, na to znowu znajdziecie Panowie dowód w akcie wyborczym, który macie przed sobą.

Bo znowu kilkanaście głosów zostało unieważnionych przez Wydział krajowy na tej podstawie, że zostali powołani do godności wyborcy ludzie najubożsi we wsi, albo zamało płacący, albo wcale niepłacący podatków, nie umieszczeni na listach wyborczych, albo też ludzie, którzy należeli do trzeciej kategoryi, odtrąceni od możności wybierania do Sejmu, mimo że to uprawnienie mają do Rady państwa, a których głosy na tej podstawie p. referent Wydziału krajowego skreślił.

A więc w tych dwóch punktach akta wyboru z powiatu brzeskiego dla interesujących się tą sprawą stanowią bardzo obfite studyum, wiarygodne studyum dlatego, że Wydział krajowy i Namiestnictwo i Komisya dążyły do tych wniosków, które nam tu zostały przedłożone, a które wskazują właśnie na te okoliczności przezemnie tu wymienione.

Sam akt wyborczy ma dla nas także z tego względu niepospolite znaczenie, że jeżeliby tak było jak pan sprawozdawca Wydziału krajowego powiada, to znaczy, że tyle popełniono nieformalności, które uznano i stwierdzono w sprawozdaniu Wydziału krajowego, iż trzeba było aż 34 głosów z przyjętych przez komisyę wyborczą w obecności pana starosty, trzeba było przecież ująć dlatego, że i pan sprawozdawca zmuszony był je uznać za nieważne.

Co tedy wartają nasze akta prawne, jakie jest u nas bezpieczeństwo ze znajomości ustawy, jakie jest bezpieczeństwo legalnego funkcyonowania władz politycznych, administracyjnych, powiatowych, jeżeli z tego aktu na 204 wypadków przeprowadzonych wyborów, aż 34 zostały uznane, za akta nielegalne, które pan sprawozdawca Wydziału krajowego sam w sprawozdaniu swojem za nielegalne uznał.

Dalej proszę Panów, dla nas jest kwestya ta z tego względu ważną, że po tym akcie wyborczym, po tych protokołach, które to stwierdziły po proteście wniesionym później, pana Trzaskowskiego, komisarza wyborczego przy tym akcie, wynagrodzono awansem, albowiem z kierującego starostwem, posunięto go na rzeczywistego starostę.

Więc, nietylko stwierdzono nieudolność albo nadużycie, co w rezultacie dla administracyi krajowej na jedno wychodzi, bo człowiek nieudolny tak samo jest szkodliwy, jak człowiek zły, a faktem jest, że to wszystko, co tam jest, nie powinno istnieć w społeczeństwie rządzonem prawnie, a mimo to p. Trzaskowskiego awansowano i pozostawiono go dotychczas na posterunku starosty w Brzesku.

Do jakiego zaś stopnia pan Trzaskowski, kierownik starostwa, czy nie był pewnym ustawy, czy też ją lekko sobie ważył, tego dowodem, że w krótkim czasie sam sobie negował, bo proszę Panów wystarczy, jeżeli skonstatujemy, że w tem samem sta-

rostwie, ten sam starosta, przy tych samych wyborach, w ciągu tego samego terminu wyborczego wydawał sprzeczne z sobą rozporządzenia.

I tak 10. sierpnia 1901 roku do L. 19033 po reklamacyi gminy Jasień odpowiedział starosta w następujący sposób, JE. Pan Marszałek pozwoli, że ten ustęp przeczytam dosłownie:

(*Czyta*):

„C. k. Starostwo nie uwzględnia reklamacyi Józefa Lechowicza i tow. z powodu umieszczenia kobiet na liście wyborców do wyborów sejmowych i uznaje zarzuty podniesione w reklamacyi, jako nieuzasadnione z powodu, że Sejm krajowy i Wydział krajowy ustaliły zasadę prawną, iż kobiety mają głos i w kuryi miast i w kuryi gmin wiejskich, jeżeli znajdują się w pierwszych $^2/_3$ częściach spisu opodatkowanych wyborców do rady gminnej (stenogr. sprawozd. Sejmu kraj. z r. 1885/6 strona 470). Wykonywać to prawo mogą jedynie tylko przez mężów lub przez pełnomocników mających prawo wyboru“.

A więc mamy zacytowaną ustawę, a dla mnie jest to dlatego ważnem, że muszę z tego miejsca zaprotestować przeciwko ustępowi sprawozdania pana Referenta Wydziału krajowego, który pomimo, że tu wyraźnie przez Sejm zostało skonstatowanem, jak się ta sprawa ma właściwie, że Sejm, więc ciało jedynie powołane do interpretacyi tej ustawy, a więc najwyższe ciało interpretujące, w tej sprawie orzekł stanowczo, pan Referent Wydziału krajowego konstatując niewłaściwość postępowania starostwa dodaje jednak od siebie: »No tak, w jednej gminie pozwolono głosować tak, a w drugiej nie, ale to jest do pewnego stopnia bagatelką, bo jeden interpretuje rozporządzenie tak, a drugi inaczej.

Moi Panowie!

Przeciwko tego rodzaju interpretacyom stanowczo zastrzedz się musimy, bo dokąd zajdziemy, jeżeli się każde prawo wyborcze interpretować będzie według własnego widzimisię.

Dokąd dojdziemy, jeżeli referent Wydziału krajowego będzie interpretował inaczej, aniżeli Sejm.

O ile zaś Starostwo w tym wypadku popełniło świadome bezprawie, to się okazuje z tego, że przed rozpoczęciem aktu wyborczego to samo starostwo wydało pouczenie do gminy, w którem powiada, jak ta sprawa ma być załatwioną.

Rorporządzenie tej treści zostało rozesłane do wszystkich gmin przed rozpoczęciem aktu wyborczego. W trakcie aktu wyborczego w Jasieniu, skoro potrzeba było przeprowadzić wybór Gotza, starosta neguje swój okólnik i interpretuje go inaczej. Nie na tem koniec. W gminie Jadownikach stało się coś wręcz przeciwnego.

Mamy więc trzy rozporządzenia starostwa w ciągu jednego aktu wyborczego. Czy potrzeba wymowniejszego dowodu, jak dowodu z dokumentu na to, że Starostwo w Brzesku w ciągu sześciu tygodni od czasu rozpoczęcia kampanii wyborczej aż do aktu wyborczego trzy razy tę samą ustawę inaczej interpretowało.

Cóż na to ludność powiatu brzeskiego, która ma takie bezpieczeństwo ustaw, która ma dokument na to, że w tym samym akcie wyborczym trzy razy inaczej się ustawę interpretuje. Darujcie Panowie, ale rząd chyba nie może mieć pretensyi, ażeby tego rodzaju władze cieszyły się zaufaniem ludności.

Przechodzę dalej do wyborów w gminie Iwkowej. Ten ustęp Sprawozdania Wydziału krajowego radziłbym przeczytać członkom tej Wysokiej Izby, bo tam jest niezbity dowód na to, jak się wybory w razie potrzeby przeprowadza.

Fakt jest następujący: Prawybory w gminie Iwkowej zostały ogłoszone w kancelaryi gminnej. Przyjechał pan komisarz i zajechał zamiast do kancelaryi gminnej, gdzie były ogłoszone wybory, na plebanię i tam zarządził akt wyborczy.

Ludność przeciw temu protestowała, starostwo jednak protest odżuciło. Wydział krajowy przyjmuje to za fakt prawdziwy i godny uznania, że p. komisarz wzbraniał się pójść na plebanię, on chciał koniecznie odbyć akt wyborczy w kancelaryi gminnej, ale że ludzie go prosili, poszedł na plebanię.

Kto w to uwierzy, ten we wszystko na świecie uwierzy; ale kto zna wybory galicyjskie, ten temu nigdy nie da wiary. Kto wie o tem, że w ostatniej chwili, gdy nie można użyć tego lub owego sposobu, zmienia się lokal wyborczy, ażeby w błąd wprowadzić wyborców, ten temu ustępowi sprawozdania Wydziału krajowego nie uwierzy, a nie da już wcale wiary ten, kto zna stosunki w Iwkowej.

Tam toczy się między probostwem a gminą zażarta walka, która w licznych pisemnych podaniach obiła się o uszy episkopatu tarnowskiego i arcyepiskopata lwowskiego.

Twierdzenie zatem, że oto ludność chętnie poszła do plebanii, do księdza z którym w niezgodzie żyje, przedstawia się jako zupełnie niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Protest powiada, że w gminie Zakliczynie nie wyłożono na 18 godzin przedtem listy wyborczej do przejrzenia. Protest podaje na to świadków, wymienia ich po nazwisku i imieniu.

Oczywista, to nie pomogło. Wybór przeprowadzony w miasteczku nielegalnie uznaje się za ważny, a głosy nieważne policzono p. Götzowi. Co się dalej działo przed wyborem, to ażeby nie było pod tym względem wątpliwości, żebyście Panowie nie mogli powiedzieć, że to Stapiński tak mówi, to Panowie i JE. p. Marszałek pozwolą, że odczytam akt oskarżenia c. k. prokuratoryi państwa w Krakowie. (*Czyta*).

Akt oskarżenia.

C. k. Prokuratorja państwa w Krakowie oskarża:

1. Wawrzyńca Łysaka z Tuligłów (Rudki) 39 lat mającego, żonatego, rewizora bydła, zamieszkałego w Wojniczu.

2. Adama Jordana z Więckowic 41 lat mającego, stanu wolnego, właściciela dóbr.

3. Walentego Węgrzyna z Bielczy 35 lat mającego, żonatego, leśniczego.

4. Ks. Jana Bobczyńskiego z Rzędzina (Tarnów) 50 lat mającego, proboszcza w Dębnie.

5. Jakóba Chrząszcza z Woli dębińskiej 32 lat mającego, żonatego, ekonoma,

o to, że w jesieni r. 1901 przy wyborach posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich, okręgu wyborczego, powiatu politycznego, brzeskiego kupili głosy wyborców, a mianowicie:

Wawrzyniec Łysak, Adam Jordan, Walenty Węgrzyn głosy wyborców Piotra Kurasia i Józefa Tomczyka, Jan Bobczyński głos wycorcy Piotra Witka, Jakób Chrząszcz głos wyborcy Jędrzeja Migdała;

Czynami tymi dopuścili się obwinieni występku z artykułu VI. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 r. L. 8 D. u. p. z roku 1863 i podpadają karze z artykułu VI powołanej ustawy.

C. k. Prokuratorya państwa wnosi, aby rozprawę główną przed c. k. Sądem krajowym w Krakowie zarządzono, do rozprawy wezwano świadków: Piotra Kurasia, Józefa Tomczyka, Piotra Witka, Jędrzeja Migdała, a w toku rozprawy odczytano odezwę c. k. Prezydyum Namiestnictwa (n. d. 41), odezwę Wydziału krajowego (n. d. 71), załącznik odezwy c. k. Starostwa w Brzesku (n. d. 76) i świadectwa urzędowe obwinionych.

Powody.

W jesieni 1901 r. odbyły się wybory posłów na Sejm krajowy. Kandydatami na posłów z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego powiatu politycznego brzeskiego byli Jan Götz, właściciel dóbr w Okocimie i Dr. Bernadzikowski, lekarz w Brzesku.

Z obydwu stron rozwinięto silną agitacyę a w kilku wypadkach posunięto się do kupna i sprzedaży głosów wyborców. I tak:

Wawrzyniec Łysak, rewizor bydła z Wojnicza, zaprosił wyborców z gminy Łętowice, Piotra Kurasia i Józefa Tomczyka na piwo, namawiał ich, aby głosowali na Götza i polecił im, aby udali się do Adama Jordana, właściciela dóbr Więckowice, a tam dostaną pieniądze na podróż do Brzeska z okazyi wyborów, powiedział przy tem, że jeżeli będą głosować na Götza, dostaną obaj po 80 kor.

Kuraś i Tomczyk zgłosili się wskutek tego do Adama Jordana; tenże zachwalał im kandydaturę Jana Götza i dał im po 10 K. oznajmiając, że daje te pieniądze na koszta podróży.

Dzień przed wyborami przybył Łysak do domu Tomczyka, gdzie był także Kuraś i wypłacił im 60 kor. mówiąc, że to są pieniądze na podróż do Brzeska i dodał nadto 2 kor. na furę; oznajmił im przy tem, że dostaną jeszcze po 40 kor., jeżeli będą głosować na Götza.

Kuraś i Tomczyk podzielili między siebie pieniądze. W tym samym czasie wezwał Walenty Węgrzyn, leśniczy z Bielczy, Kurasia i Tymczaka do karczmy w Łętowicach, namawiał ich, aby głosowali za Götzem i obiecał im, że dostaną po wyborach po 40 K. bez względu na to, czy Götz zostanie wybrany, czy nie. I rzeczywiście po wyborach dał Węgrzyn Kurasiowi 80 kor. z poleceniem aby połowę dał Tomczykowi.

Kuraś i Tomczyk głosowali na Götza, pierwszy — jak twierdzi — wskutek przekupienia, drugi z przekonania.

Z gminy Sufczyn byli wyborcami Piotr Witek i Jędrzej Migdał.

Ks. Jan Bobczyński, proboszcz z Dębna, wezwał do siebie Piotra Witka, namawiał go, aby głosował na Jana Götza i wręczył mu kwotę 20 kor., a gdy Witek oznajmił, że nie może na Götza głosować, prosił go ks. Bobczyński, by przynajmniej na wybory nie jechał i wcale nie głosował.

Witek nic na to się nie odezwał, wziął kwotę 20 kor., a głosował z przekonania za Dr. Bernadzikowskim.

Drugiego wyborcę z Sufczyna, Jędrzeja Migdała, namawiał ekonom z Woli dębińskiej, Jakób Chrząszcz, aby głosował na Jana Götza i dał mu kwotę 20 kor. a gdy Migdał powiedział, że nie może na Götza głosować, prosił go Chrząszcz, aby przynajmniej wcale na wybory nie jechał. Migdał podobnie jak Witek nic na to nie odpowiedział, wziął kwotę 20 kor. a głosował z przekonania za Dr. Bernadzikowskim. Opisane fakta polegają na zeznaniach Kurasia, Tomczyka, Witka i Migdała.

Obwinieni przeczą, jakoby kupowali głosy wyborców. Łysak przyznaje, że dał Kurasiowi i Tomczykowi po 31 kor., twierdzi, że dał pieniądze te za agitacyę na korzyść Jana Götza i na koszta podróży, a nie za głosy wyborców, którzy zresztą sami się zgłosili i likwidowali poniesione koszta.

Adam Jordan twierdzi, że Kuraś i Tomczyk zgłosili się do niego, jako stronnicy Jana Götza i przedkładali rachunek kosztów, jakie ponieśli; że oświadczył im, iż tylko rzeczywiste wydatki gotów im zwrócić i a conto tych wydatków dał im po 10 kor.

Węgrzyn twierdzi, iż zaprosił do karczmy Kurasia i Tomczyka bezinteresownie; tam zaczęto mówić o wyborach, a gdy Kuraś i Tomczyk żądali kosztów za agitację, wprost im oświadczył, że nic nie da. Po wyborach dał Kurasiowi 80 kor., jako wynagrodzenie szkody zrządzonej przez zwierzynę.

Szkoda ta została oszacowaną przez taksatorów gminy na 3 K, 90 h. Jeżeli zatem p. Jordan „jako wynagrodzenie szkody, zrządzonej przez zwierzynę“ oszacowanej na 3 K. 90 h. dał 80 K. będziemy mieli jaskrawe oświetlenie tego tłumaczenia p. Jordana. (*czyta dalej*).

Ks. Bobczyński przyznaje, że dał Witkowi 20 kor., atoli nie za głos, lecz aby ułatwić mu sposobność do zejścia się z innymi wyborcami i wynagrodzić podjęte trudy.

Chrząszcz wreszcie twierdzi, że na prośbę Migdała pożyczył mu 20 kor., a do wyborów wcale się nie mieszał. Tłómaczeniu się temu obwinionych nie można dać wiary wobec przeciwnych zeznań powołanych świadków; zresztą już z wysokości kwot okazuje się jasno, że nie miano na myśli zwrotu kosztów podróży na miejsce wyborów, które w każdym z wypadków wynosiły zaledwie parę koron, lecz, że pieniądzmi temi starano się zjednać sobie wyborców i kupić ich głosy.

Że pierwsi trzej obwinieni działali w porozumieniu, aby kupić głosy wyborcze u Kurasia i Tomczyka, świadczy fakt, że Łysak już naprzód mówił Kurasiowi i Tomczykowi o kwocie 80 kor., którą im rzeczywiście po wyborach Węgrzyn wypłacił, oraz że Łysak posłał Kurasia i Tomczyka do Adama Jordana, a następnie, jak to wyraźnie przyznał, dał im po 31 kor., z upoważnienia Adama Jordana do czynienia tych wydatków na jego rachunek.

Ogółem dostali Kuraś i Tomczyk po 81 kor., trudno zaś przypuścić, aby tak znaczną stosunkowo kwotę dano tylko na koszta i trudy, które, jak wspomniano, w każdym wypadku zaledwie kilka koron wynosiły.

Tej samej myśli byli Kuraś, Tomczyk, Witek i Migdał, którzy biorąc pieniądze, »rozumieli«, że je biorą za głos, a nie za agitayę, której od nich nie żądano.

Twierdzenie Węgrzyna, jakoby kwotę 80 kor. dał tytułem wynagrodzenia za szkodę, zrządzoną Kurasiowi przez zwierzynę, jest nieprawdziwe, albowiem Kuraś stwierdził, iż tę szkodę oszacowano na 3 kor. 90 hal. i tę kwotę osobno mu wypłacono.

Okoliczność, że Tomczyk bez przekupienia i tak byłby głosował z przekonania na Jana Götza, oraz że Witek i Migdał mimo przekupienia głosowali na przeciwnego kandydata, jest obojętną, albowiem do zaistnienia występku z artykułu VI powołanej ustawy wystarczającem jest przyjście do skutku odnośnej umowy, a obojętnem jest, czy ostateczny cel osiągnięto, a w szczególności, czy głos oddano w myśl umowy, jak również, czy sprzedający głos miał jeszcze przed umową zamiar oddać głos po myśli kupującego, albowiem przez zobowiązanie się pozbawił się w każdym razie wolnego wyboru.

Co do Witka i Migdała, zażądano od nich głosowania na Jana Götza, a gdy ci to żądanie odparli, zażądano wstrzymania się od głosowania, co Witek i Migdał milcząco przyjęli.

I w tych wypadkach zachodzi istota występku z artykułu VI. powołanej ustawy; kupno głosów zachodzi nie tylko w tedy, gdy się dla kandydata głosy kupuje, lecz także i wtedy, gdy się innemu kandydatowi głosy, któreby na niego paść mogły, ujmuje; a właśnie przez wstrzymanie się od wyborów odpada głos, któryby mógł paść przeciw kupującemu, a wyjść na korzyść przeciwnika.

Wobec stwierdzonych przez świadków faktów, uzasadniających istotę występku z artyk. VI. powołanej ustawy, oskarżenie jest uzasadnione.

Kraków, dnia 11. lutego 1903.

C. k. Radca Sądu kraj. wyższego
i Prokurator Państwa

Doliński m. p.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jakie są u nas pod tym względem praktyki, mianowicie, że tyle razy podnosiliśmy tutaj akty przekupstwa, a jednak prokuratorya państwa nie wkroczyła, to ten fakt sam, że w tym wypadku wkroczyła ona i akt oskarzenia wydała, jest chyda dostatecznem zillustrowaniem okoliczności, że wybór ten odbył się nawet na galicyjskie stosunki, nawet na nasze wybory w sposób zbyt jaskrawo wykraczający przeciw prawu. Dodam nadto, że ten akt oskarzenia był spisany przez p. Trzaskowskiego zastępcę prokuratora w Krakowie, rodzoniuteńkiego brata c. k. starosty z Brzeska, przez p. Trzaskowskiego, któremu to zostało osobno polecone, albowiem na okręg brzeski funguje jako zastępca prokuratora p. Chwalibogowski, zastępca prokuratora w Krakowie. Na to już dokumentów nie przytoczę, bo to uchyla się z pod naszej możności zebrania dokumentów, ale na podstawie tego, co na miejscu słyszałem od wyborców, konstatuję, że przed spisaniem tego aktu oskarzenia, wszystkich świadków obchodzono i każdego z osobna tentowano, ażeby tak i tak zeznawał i t. d.

Przeciwko temu znowu remonstrowaliśmy podaniem do ministerstwa sprawiedliwości, odpowiedzi jednak nie otrzymaliśmy. Ale skoro wnieśliśmy wielki akt oskarzenia, bo akt przeciw postępowaniu, które według ustawy karnej jest zbrodnią namawiania do fałszywych zeznań, opatrzyliśmy ten akt 12 podpisami z dokładnymi adresami i skoro ministerstwo sprawiedliwości nie uznało za stosowne wytoczyć nam oskarzenia za oszczerstwo, to my musimy uznać te okoliczności za prawdziwe, bo w ten sposób samo ministerstwo dostarczyło nam dowodu, iż istotnie praktykowało się namawianie do fałszywych zeznań. W rezultacie akt oskarzenia został wydany, później pod przewodnictwem Ekscelencyi Czyszczana, prezydenta Wyższego Sądu w Krakowie, odbyła się sesya i ten akt oskarzenia zniesiono w drodze apelacyi.

Mam tu znowu dosłowny odpis motywów skasowania tego aktu oskarzenia i, ponieważ nie chcę odczytywaniem tego odpisu zajmować Wysokiej Izbie czasu i nadużywać łaskawości E. p. Marszałka, dlatego nie będę go odczytywał ale, kto ciekaw niech go sobie przeczyta, bo ja twierdzę, że w tem zniesieniu aktu oskarzenia jest jeszcze więcej argumentów za oskarzeniem niż w danym akcie oskarzenia.

Dodaję jeszcze, że rezultatem tych postronnych zabiegów przy samem oskarzeniu, a było pominięcie kilku oskarzonych, bo myśmy oskarzyli nie pięć ale dwadzieścia kilka osób.

Tak samo podaliśmy tam nazwisko Jana Lisa wójta z Ragowej i jego zastępcy i za to nam również oskarzenia nie wytoczono.

W każdym razie mamy urzędownie stwierdzone, jak się u nas odbywają wybory jak się w szczególności odbyły wybory w powiecie brzeskim.

A teraz przyszedł sam akt wyborczy. Wszystkich uprawnionych w powiecie do głosowania było 214, głosowało jak akta starostwa wykazują 204 a przy wyborze komisyi wyborczej w urnie wyborczej znalazło się 212 kartek. Przeciwko temu wyborcy protestują, łapią in flagranti jednego żydka w chwili, gdy 6 kartek rzuca do urny i razem z temi kartkami prowadzą go do p. starosty, który jednak drugiego głosowania mimo to nie zarządził.

Wydział krajowy, przychodząc z weryfikacyą tego wyboru, jest świadomym tego, że nadużywa swej władzy, bo ta rzecz wniesiona do trybunału administracyjnego musiałaby być unieważniona; przy wszystkich bowiem wyborach gminnych, gdzie się zdarzały podobne nadużycia, wszystkie takie akta wyborcze zostały przez trybunał administracyjny zniesione.

Gdyby więc ta sprawa była poszła do trybunału administracyjnego, to i ona byłaby się doczekała skasowania, bo trybunał byłby uznał ten wybór za nieważny.

A jednak mimo to wszystko Wydział krajowy przychodzi z wnioskiem uznania tego wyboru za ważny, Sejm jest w tym

kierunku ostatnią instancyą i wybór ten uzna, ale czyni to z świadomością, że nadużył swego prawa, bo według praktyki, jaka jest przyjęta przy wszyskich innych wybo rach tego rodzaju, jeden fakt wystarczy, ażeby akt wyborczy został uznany za nieważny. Otóż faktem jest, że do komisyi wy borczej oddano w każdym razie o 8 kartek więcej, aniżeli było w sali wyborców, a starosta uznał pomimo tego wybór za ważny; że zaś wybór komisyi wyborczej decydował w tym wypadku o całym akcie wyborczym, z którego to powodu bezprawie to popełniono, to się w dalszym ciągu jaskrawie wykaze, że mianowicie, gdyby nie ta komisya, tak wybrana, toby się nie był znalazł sposób wybrania p. Götza, wyborcy nasi bowiem zaraz po ogłoszeniu tego wyboru zgłosili się imiennie do p. starosty ze spisem nazwisk, dowodzącym, że 112 wyborców oddało głos na komisyę przez naszych stronników zaproponowaną t. zn. na komisyę głosującą za drem Bernadzikowskim.

Stu dwunastu! A tymczasem w aktach wyborczych tego niema i oczywista, sprawozdawca Wydziału krajowego to sprawdzić musi, że tak nie jest, że tam tych głosów było raptem 60, a reszta za p. Goetzem. Ale te akty były do dyspozycyi starosty oddane, komisya nie opieczętowała ich tak, jak ustawa przepisuje, lecz zostawiła cały akt wyborczy do woli starosty i starosta dopiero akt zapieczętował i do Namiestnictwa odesłał. Tem się też tłómaczy, że znalazły się tam w porządku legitymacye, gdy tymczasem myśmy w oskarżeniach naszych do sądu i ministerstwa sprawiedliwości wymienili po imieniu i nazwisku kilkadziesiąt osób, których wtedy absolutnie w Brzesku nie było, udowodniliśmy ich *alibi*, a mimo tego ich głosy uznano za ważne, a legitymacye znalazły się w porządku w aktach wyborczych. Nic dziwnego, bo gdy starosta akta miał do dyspozycyi, to i karteczki rewizyjne i legitymacye tak sobie uporządkował.

Konstatuję, że p. sprawozdawca Wydziału krajowego w sprawozdaniu swojem sam podnosi, iż ryczałtowo 5 głosów uznaje za nieważne i to głosów wirylnych, na tej podstawie, że nawet on nie mógł znaleźć na nie miejsca. Ale tam nie powinno się znaleźć aż 9 tych głosów! bo pośród oddanych wirylnych głosów jeszcze niepowinny się znaleźć trzy, które jak wykazaliśmy nie były w Brzesku, i jeden głos, w zastępstwie którego głosował Sulima, hyena wyborcza. Za świeżej pamięci warto zanotować, że nawet p. sprawozdawca konstatuje, że znowu w obecności c. k. starosty brzeskiego, stróża administracyi powiatowej, działy się takie bezprawia, że trzeba było z tych wyborów 5 głosów unieważnić, a p. Trzaskowski te głosy przyjął i one ważyły aż do czasu sprawozdania Wydziału krajowego.

Konstatuje dalej Wydział krajowy cały szereg innych nieważnych głosów, bo proszę pamiętać, że Wydział krajowy 14 głosów p. Goetzowi odejmuje i zamiast 104 głosów liczy mu tylko 90.

(*Sprawozdawca p. Wereszczyński*: osiemdziesiąt osiem)

— nawet 88, a więc już 16 głosów z pośród oddanych okazało się na podstawie tego, co Wydziałowi krajowemu było wiadome, nieważnymi. My zaś teraz twierdzimy, że tylko 4 głosy z pośród wirylnych są ważne, bo jak powiedziałem, wymieniono też Jochnę Grossbardta, właściciela dóbr tabularnych w Biskupicach radłowskich, który prawa swego nie reklamował, gdyż opłacane przez niego podatki realne bez dodatków wynoszą rocznie 495 K 84 h., a z dodatkami 1.041 K 27 h., ma on więc prawo tylko do głosowania w kuryi większych posiadłości i dotychczas też w tej kuryi głosował, aż naraz tu jako wirylista się znalazł. A więc i tego głosu nie możemy uznać za ważny. Chciałbym jeszcze na jeden głos wirylny zwrócić uwagę, głos, który unieważniono tylko na tej podstawie, że on nie był ogłoszony w spisach wyborców. Otóż zapomocą zeznań świadków wykazaliśmy, że poszukiwano tego pana lecz wogóle go nie znaleziono, bo był gdzieś w drodze jako członek marynarki austryackiej, lecz pomimo tego głos jego został oddany. Jakim to cudem się stało? Chyba trzebaby do spirytystycznych nauk sięgnąć, aby wytłómaczyć, jakim sposobem p. Trzaskowski sprowadza sobie głosy ludzi, nieznanych z miejsca pobytu i jakim sposobem ich legitymacye znajnują się w aktach wyborczych.

Ale żart na bok. Przypuszczam, że Panowie mimo wszystko uznacie ten wybór za ważny, podaję jednak do Waszej wiadomości, że my o tych faktach nie milczymy lecz wiadomość o nich rozpowszechniamy wśród ludności i pokazujemy jej, że pan starosta Trzaskowski, który popełnia przy wyborach bezprawia przez to, że wkłada legitymacye tam, gdzie ich nie było, nietylko nie ponosi kary, lecz nawet awansuje! Kto inny na jego miejscu poszedłby za takie nadużycia do kryminału na parę miesięcy, ale on awansuje.

Odnośnie do przekupstw wyborczych podniosę tylko jeszcze jeden fakt znamienny.

Zeszłego roku były wybory do Rady powiatowej w Żywcu i kandydat nasz Stanisław Szczepański, aptekarz w Zabłociu pozwolił sobie zaprosić do siebie wyborców na noc, poczęstował ich kawą i kolacyą. Za to wytoczono mu akt oskarżenia, świadkiem poseł kolega z Wadowic, p. Łazarski, który go zastępował w tej sprawie. Więc kandydat ludowy, jak stwierdzono przez dochodzenia żandarmeryi, tylko szklanką piwa wyborców potraktował, żadnemu z nich o wyborach nie mówił, a tylko przenocował ich i już wskutek tego naraził się na oskarżenie, a p. Trzaskowski, któremu się aktami dowiedzie bezprawia, uchodzi bezkarnie i awansuje.

Dalej było takie fabrykowanie wirylistów, jak w wypadkach Jędrzeja Rachwała z Rajska, właściciela 8 morgów gruntu i wyborcy z gminy Rajsko. Ten to Rachwał został przez Trzaskowskiego całkiem nieprawnie pasowany na wirylistę. Dalej Szanowni Panowie: według ordynacyi wyborczej sejmowej głosowanie przez pełnomocników jest niedopuszczalne.

Tymczasem w proteście wykazano, że 6 wyborców głosowało przez pełnomocników. Komisya ich już znała, trudno się więc było tak daleko posunąć, komisya wiedziała, że to ten a ten. Więc komisya nie przyjęła tych pełnomocnictw, więc co się robi?

W krótkiej drodze podstawia się 6 innych osób, które oddały głosy jako ważne. O tem wszystkiem jednak nie wspomina sprawozdawca. Jakże to przeprowadzono? Pan Trzaskowski mając akta wyborcze do dyspozycyi, wyjął poprostu pełnomocnictwa, wpakował legitymacye i akt wyborczy załatwił!

Proszę Panów! Tak robić nie wolno; bo takimi aktami Panowie w pierwszym rzędzie sami sobie grunt podkopujecie. Gdzie się kończy ustrój prawny, tam się anarchia i bezprawia gruntują. Choć mógłbym jeszcze sporo rzeczy przytoczyć, nie czynię tego, zdaje mi się, że już to, com przytoczył, powinno wystarczyć, aby akt wyborczy brzeski unieważnić. Jeśli Panowie tak daleko pójść nie chcecie, to przynajmniej nie ogłaszajcie tego aktu za legalny. Nie ogłaszajcie, bo to już za daleko idzie! Jeśli to ma być akt prawny, jeśli to ma być wybór legalny, to równie legalnem będzie, jeśli lud przyjdzie z kijami także wybory rozpędzić — chyba już nic innego mu nie pozostaje.

Jeżeli się fałszerza chwyta za rękę i prowadzi do władzy, a władza na to nic, jeśli się podaje ich do sądu i sąd na to nic — i Wy Panowie na to nic, to przez to wszelką prawną drogę zamykacie.

A gdzie się kończy prawo, tam się zaczyna bezprawie. Jeśli ten wybór uznacie za ważny, to nie dziwcie się, jeśli lud w przyszłości kijami rozpędzać będzie takie wybory.

Wnoszę o odesłanie tej sprawy do Wydziały krajowego celem ponownego zbadania.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy, Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Komisarz rządowy, Wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś.

Komisarz rządowy, Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.** Wysoka Izbo!

Chciałbym w krótkich słowach zarzuty podniesione przeciw temu wyborowi przez pana posła Stapińskiego, a przytoczone w proteście wyjaśnić, a względnie sprowadzić do właściwej miary.

Pan poseł Stapiński podniósł przedewszystkiem zarzut, że Wydział krajowy unieważnił trzydzieści kilka głosów, co ma być dowodem nielegalnego postępowania ze strony starostwa. Istotnie unieważnienie poszczególnych głosów ma miejsce nietylko przy tym, ale prawie przy każdym innym wyborze i nie da się całkowicie uniknąć. Wprawdzie §. 31. ordynacyi wyborczej sejmowej zawiera przepis, że starosta ma zbadać legalność aktu wyborczego w każdej gminie, i według potrzeby zarządzić ponowny wybór. Jednak postanowienie to z natury rzeczy może się odnosić głównie tylko do strony formalnej.

Jeżeliby starosta chciał każdy wybór badać także w tym kierunku, czy wybrany wyborca ma warunki obieralności, a więc, czy n. p. nie był karany w którym sądzie etc., to z uwagi, że takie badanie wymagałoby dłuższego czasu i w niejednej gminie wybór musiałby być przeprowadzony po raz drugi i trzeci, nie starczyłoby wprost czasu, aby prawybory we wszystkich gminach przeprowadzić tak rychło, aby się to mogło stać przed terminem wyboru posła.

W tej mierze obowiązuje postanowienie §. 30., względnie §. 37. ordynacyi wyborczej, że komisya wyborcza przed rozpoczęciem wyborów ma zwrócić uwagę prawyborców na kwalifikacye wymagane ustawą, a zresztą pozostawić musi wyborcom wolność

głosowania, na którą nie może mieć żadnego wpływu.

Drugi zarzut odnosi się do uprawnienia kobiet przy prawyborach. Kwestya ta była istotnie i jest dotychczas rozmaicie traktowaną. Ordynacya wyborcza sejmowa wyraźnego przepisu w tym względzie nie zawiera.

W §§. 11, i 13. zawarty jest przepis, że posłowie z miast, a względnie wyborcy z grupy gmin wiejskich mają być wybierani przez pierwsze $^2/_3$ części wszystkich, w moc ordynacyi wyborczej gminnej do wybierania do Rady gminnej uprawnionych.

Z tego postanowienia należałoby wnosić, że ponieważ kobiety są uprawnione do głosowania przy wyborach gminnych, przeto i przy wyborze posłów głosować mogą. Lecz §. 15. tej samej ordynacyi postanawia, że każdy głosować powinien w zasadzie osobiście. Ponieważ zaś kobiety prawa osobistego głosowania nie mają, można z tego wnioskować, że wogóle przy wyborach do Sejmu głosować nie mogą.

Trybunał państwa w pewnym specyalnym wypadku — co do miast, a mianowicie co do miasta Biała, — rozstrzygnął tę kwestyę na korzyść kobiet.

Ponieważ postanowienia ordynacyi wyborczej co do miast i gmin wiejskich są zupełnie jednakowe, więc można zastosować to orzeczenie Trybunału państwa także do gmin wiejskich. Gdy jednak orzeczenia Trybunału państwa nie mają mocy ogólnie obowiązującej, więc praktyka dotychczas jest chwiejną. W jednym powiecie głosują kobiety, w innym nie. I istotnie należałoby raz tę sprawę uregulować.

Zapewne, jest rzeczą niewłaściwą, ażeby jedno i to samo starostwo w jednej i tej samej sprawie wydało 2 sprzeczne ze sobą orzeczenia; i usprawiedliwienie starosty, że jedno orzeczenie on sam referował, a drugie wydał podwładny mu urzędnik w czasie jego nieobecności, nie jest wystarczające. Ale wyciągnięty stąd wniosek, że starosta działał z pewną tendencyą, nie jest słuszny, ponieważ starosta nie mógł przewidzieć, jaki wpływ na wynik wyborów wywrze w jednej gminie przyznanie kobietom prawa głosowania, a odmówienie im tego prawa w gminie drugiej.

Dalszy zarzut odnosi się do wyboru komisyi wyborczej.

W proteście powiedziano, że wybór komisyi wyborczej był nielegalny. Co do tego muszę zaznaczyć najpierw, że ordynacya wyborcza sejmowa nie zawiera wyraźnego postanowienia, w jaki sposób wybór komisyi wyborczej odbyć się ma. Praktyka jest pod tym względem rozmaitą. W danym wypadku odbył się wybór zapomocą kartek głosowania.

Okazało się (po obliczeniu), że było 204 głosujących, a znaleziono kartek 212. W tym kierunku zarzut jest słuszny. Ale między temi 212 kartkami znaleziono 8 kartek razem zwiniętych. I to tłómaczą członkowie komisyi wyborczej i starosta tem, że ktoś zostawił na stole te 8 kartek razem zwiniętych, nie głosując; a na ten sam stół wysypano potem kartki oddane przy głosowaniu i w ten sposób kartki się zmieszały ze sobą.

Ale starosta zaraz po obliczeniu wszystkie te 8 kartek odłożył i uznał za nieważne. Zostało więc 204 kartek. Z tych opiewały 94 na zwolenników kandydatury Dra Bernadzikowskiego, zaś 110 na zwolenników kandydatury p. Jana Götza. Protestujący niezadowoleni z tego wyniku głosowania, zażądali od starosty, ażeby zarządził ponowny wybór komisyi wyborczej. Starosta oczywiście temu żądaniu odmówił, a wskutek tego protestujący wyszli ze sali i twierdzą, że obliczyli się i było ich 112, że więc tyle powinno być kartek oddanych z nazwiskami zwolenników kandydatury Dra Bernadzikowskiego.

Ja jednak sądzę, że właśnie to obliczenie jest mylne; a najlepszym tego dowodem jest to, że następnie wróciwszy do sali i wziąwszy udział w głosowaniu, oddali wyborcy przy wyborze na posła tylko 94 głosów na Dra Bernadzikowskiego, a więc właśnie tyle, ile kartek z nazwiskami zwolenników jego kandydatury znaleziono przy wyborze członków komisyi wyborczej.

Dalszy zarzut odnosi się do prawyborów w gminie Iwkowej, a mianowicie, że jako miejsce wyboru była ogłoszona kancelarya gminna, a faktycznie wybór przeprowadzony został na plebanii. Zarzut ten co do faktu samego jest także prawdziwy. Jednak świadkowie powołani w proteście a mianowicie Jan Szot i Jan Tabaszewski przy protokolarnem przesłuchaniu zeznali, że ponieważ komisarz wyborczy, przyjechawszy do gminy, zajechał do plebanii, przeto udali się tam wszyscy wyborcy. Komisarz wyborczy, dowiedziawszy się, że wybory mają się odbyć w kancelaryi gminnej, chciał się tam udać. Jednak ci wszyscy wyborcy, którzy się już zgromadzili na plebanii, sprzeciwili się temu i prosili go, ażeby już pozostał na ple-

banii i żeby się tam wybory odbyły. Tak się też stało.

Przed zamknięciem głosowania wójt posłał jeszcze posłańca do kancelaryi gminnej, ażeby zawołać stamtąd wyborców, gdyby się tam jacy znajdowali.

I dopiero, gdy ten posłaniec wrócił i oświadczył, że tam niema nikogo, zamknięto głosowanie. Jeżeli więc tak zeznają świadkowie, powołani w proteście, to chyba tego za bezprawie uważać nie można.

Dalszy zarzut odnosi się do prawyborów w gminie Zakliczyn. W proteście powiedziano, że listy wyborcze w tej gminie były wyłożone tylko przez 18 godzin i że starosta protestu wniesionego z tego powodu nie uwzględnił. Tak jest, nie uwzględnił, a nie uwzględnił dlatego, że naczelnik gminy i pisarz gminny protokolarnie zeznali, że listy wyborcze były przez 8 dni wyłożone do publicznego wglądu.

Wreszcie jeszcze jeden zarzut; a mianowicie co do wirylistów. Zarzut ten o tyle jest słuszny, że starostwo niewłaściwie wpisało na listę 5 wirylistów; do tego bez upoważnienia Namiestnictwa nie było ono uprawnione. Wobec tego jednak, że Wydział krajowy te głosy unieważnił, zarzut ten stał się obecnie bezprzedmiotowym.

Tak więc przedstawiają się w rzeczywistości zarzuty, przeciw temu wyborowi podniesione, o ile były przedmiotem dochodzenia administracyjnego.

A jeżeli pan poseł Stapiński powiedział, że starosta wskutek tego wyboru awansował, to muszę zaznaczyć, że awansował dlatego, ponieważ przyszła nań kolej do awansu i nie było przyczyny, któraby go od awansu wyłączyła; ale nie z powodu tego lub innego wyboru.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** P. Stapiński wywody swoje zakończył wnioskiem, aby napowrót odesłać do Wydziału krajowego cały akt wyborczy z okręgu Brzesko. Coby Wydział krajowy z tym aktem jeszcze robić mógł, tego nie wiem.

(P. **Stapiński.** Schować akt aż do końca).

Skonstatować należy, że o żadnym wyborze w kraju tyle się nie mówiło i żaden wybór nie był tak gwałtowny i namiętny. Przy żadnym wyborze nie badano tych najdrobniejszych okoliczności, jak przy obecnym. Więc jeżeli wszystko zrobiono, co tylko było w mocy ludzkiej, a muszę przyznać, że i p. Stapiński z olbrzymią energią sprawą tą się przez lat kilka zajmował, (*Wesołość*).

cóż więc jeszcze Wydział krajowy może zrobić?

Muszę przypomnieć Szan. Panom, że sprawa ta była dwukrotnie interpelowaną w Radzie państwa i minister będąc raz i drugi interpelowanym, wydał stosowne zarządzenie i stąd te tak bardzo szczegółowe i drobiazgowe dochodzenia.

P. Stapiński oponując przeciw temu wyborowi, czynił to tylko jako obrońca i wierny przyjaciel politycznego upadłego kandydata.

(P. **Stapiński.** Ja bronię tylko aktu prawnego).

Nie można się dziwić temu i brać mu tego za złe. Tylko starał się rzecz wobec Wysokiej Izby trochę błędnie przedstawić.

Zapewne niejeden z Szanownych Panów jest pod tem wrażeniem, że komisya wyborcza unieważniła głosy kontr-kandydata, t. j. dr. Bernadzikowskiego. Tymczasem tak nie było.

Wydział krajowy unieważnił głosów dr. Bernadzikowskiego — 18, a p. Götza — 20, a więc nie były unieważnione tylko głosy, które były na niekorzyść p. Götza, bo mu o dwa głosy więcej unieważniono niż dr. Bernadzikowskiemu.

Zaprzecza także p. Stapiński legalności wyboru komisyi wyborczej.

Otóż przy tej komisyi wyborczej, po unieważnieniu owych 6 czy 8 kartek, które się znalazły na stole razem zwinięte, oddało głosów zwolenników p. Gotza — 110, a p. Bernadzikowskiego 94.

Zatem tu przy komisyi wyborczej nic się nie stało.

P. Stapiński odczytał tu panom ustęp z pewnej broszury, która się w tej sprawie pojawiła. Otóż tu p. Stapiński powoływał się na powagę — czyją?

Redaktora Stapińskiego z „Przyjaciela ludu“.

Broszura ta wyszła nakładem „Przyjaciela ludu“, którego redaktorem jest p. Stapiński, i chcąc poprzeć swoje twierdzenie

argumentami p. Stapińskiego, odesłał nas do p. Stapińskiego. (*Wesołość*).

Gdyby jeszcze na innego z przyjaciół politycznych się powołał, o ile by ten tylko był człowiekiem wiarygodnym!

Ale swoje argumenta popierać wyciągami swojej broszury, nie wydaje mi się być dostatecznym argumentem. (*Wesołość*).

Jeszcze jedno.

Czytał nam p. Stapiński o niejakim wyborcy Jędrzeju Rachwale, który awansowany na wirylistę przez Starostwo, sam nie stawał i jakiś oszust za niego wotował i powiada w broszurce, że ten Rachwał był wyborcą z gminy Rajsko i jako taki wotował na dra Bernadzikowskiego.

To wszystko, powiedział p. Stapiński, pierwej napisał, potem powiedział.

Tego jednak nie ma w aktach, bo tam Rachwał jako wirylista nie jest zapisany.

Akta wyborcze są na stole, można to sprawdzić.

Zatem cała historya o jakimś wyborcy, którego nominowano wirylistą, za którego ktoś głosował, jest — że się najskromniej wyrażę — wynikiem jakiegoś nieporozumienia, bo to wcale miejsca nie miało.

Dalej wydawałoby się, że stanęli przeciwko sobie do wyboru dwaj zacięci zapaśnicy, dwaj nieprzyjaciele polityczni z innych obozów i prowadzili walkę najwięcej radykalnymi gwałtownymi środkami i że ten, który zwyciężył, niesłusznie zwyciężył, bo to nie był człowiek, któryby z natury rzeczy swojem położeniem niejako, mógł mieć szanse nad tak poważnym przeciwnikiem, jak przywódcą stronnictwa ludowego w przeszłej kadencyi sejmowej. Tymczasem ten, który wyszedł, p. Götz jest prezesem Rady powiatowej w Brzesku, człowiekiem — czemu i p Stapiński nie zaprzeczy — bardzo czynnym i energicznym, zatem ma stosunki z całą ludnością, jest właścicielem jednego z największych, a powiem najlepiej — (może tem innym nie ubliżę, jeśli tak powiem) urządzonych zakładów przemysłowych. (**P. Stapiński** *właścicielem browaru*). Tak jest, browaru, w którym daje pracę i zarobek kilkuset robotnikom, w którym na samym obszarze dworskim zakładu mieszka 904 osób, który ma własną szkołę, własny szpital, własną kaplicę, własną resursę i salę do zabawy.

Cóż dziwnego, jeżeli człowiek zamożny, stojący na czele władzy autonomicznej w powiecie, a przytem właściciel wielkiego zakładu, w którym kilkuset ludzi znajduje zarobek, ma szerokie stosunki w powiecie i może ubiegać się o zwycięstwo z kandydatem — nie przeczę ani odmawiam mu zacności, bardzo zacnym i porządnym jako człowiek — ale znajomym tylko w najbliższej okolicy swego zamieszkania. To zdaje mi się, że bardzo prosta rzecz. Prócz tego, aby nie wydawało się, że to byli jacyś zapaśnicy, trzeba zanotować, że p. dr. Bernadzikowski jest właśnie rocznym lekarzem w zakładzie p. Götza, więc o żadnej tam animozyi, gwałtach, tak zacięcie prowadzonej walki nie było mowy.

Uznaję w zupełności powody, dla których p. Stapiński tak energicznie tu występował, broszury wydawał, interpelacyę spowodował, tylko jednego nie zrobił, co należało, tj. nie wystudyował dokładnie aktów wyborczych, cytując rzeczy, których nie było, bo naturalnie jako członkowi pewnego stronnictwa nie może być przyjemne (jak i każdemu z nas), żeby przewodniczący tego stronnictwa upadł przy wyborach.

Ale to są ciosy, które ludzi biorących udział w życiu publicznem nieraz spotykają i spotykać będą, trzeba to zatem przeboleć. To się niejednemu z nas zdarzało i dalej się zdarzy. Więc energiczne wystąpienie świadczy tylko o solidarności stronnictwa, o jego gorącej i dobrej woli popierania wszystkich swych członków coute que coute, bez względu na to, czy sprawa na obronę zasługuje, czy nie. Ale nielegalności żadnej w tym wyborze nie było. Jeżeli jeszcze po unieważnieniu 20 głosów z listy wyborców przez Wydział krajowy większość absolutna p. Götza wynosiła o ile wiem 14 głosów, więc wybór ten nie był zupełnie ani krzyczący pod względem niesprawiedliwości, ani nadnaturalne rzeczy się tam nie działy, tylko wyborowi temu dano niezwykły rozgłos przez interpelacyę w Radzie państwa, przez broszury i dziś jeszcze przez cytowanie rozmaitych cyfr niezupełnie zgodnych z aktem wyborczym.

Ja więc tylko konstatuję z naciskiem, że przy ostatecznym wyborze p. Götz otrzymał o 14 głosów więcej (*Głos 16-cie*) nawet o 16, dalej że dochodzenia tak ze strony władz rządowych jak autonomicznej wskutek interpelacyi w Radzie państwa wnoszonych, były bardzo szczegółowe i bardzo dokładne, że więc mojem zdaniem wybór odbył się legalnie i sądzę, że odesłanie sprawy tej do Wydziału krajowego raz jeszcze nie miałoby zupełnie celu, ani nie byłoby wskazane rzeczywistą potrzebą, że zaognił on tak agitacyę tylko z tego powodu, że szło o wybitnego członka stronnictwa.

Innych powodów nie było i dlatego co do mnie wotować będę przeciw odesłaniu tej sprawy do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisał się p. Stapiński. — Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński**. Gdyby szło o akt grzeczności, albo powiedzmy o kupno lasu, lub też wogóle o jakiś interes handlowy, to wówczas mógłbym się zgodzić z p. hrabią na jego wywody.

Ale w tym wypadku, gdzie chodzi o akt prawny, akt wyborczy, o najistotniejsze, o zasadnicze, fundamentalne prawo obywatelskie, na którem się wszystko inne opiera, uznaję, że tego rodzaju opportunizm jest niemożliwy i szkodliwy. Gdzie chodzi o stwierdzenie faktu, ja sądzę, że p. Męciński i każdy obywatel, który wogóle dba o porządek prawny, powinien na podstawie aktu Wydziału krajowego to, co on już sam uznał, wbrew wnioskowi Wydziału krajowego przeciwko temu aktowi głosować, bo ja sądzę, że dla ludzi z głębokiem poczuciem prawa i sprawiedliwości, chociaż Wydział krajowy z innymi przychodzi wnioskami, stwierdzenie faktu, że działy się bezprawia, — a to jest stwierdzone — powinno wystarczyć, aby przeciw wnioskowi Wydziału krajowego głosować. Tam, gdzie chodzi nie o 20 K, lub 20 złr., powiedzmy o kwestyę ukrócenia czyjegoś dochodu lub straty, ale o zasadnicze prawa konstytucyjne, w takich wypadkach tego rodzaju kompromis ze sobą i opportunizmem być nie może. Co się tyczy aktu wyborczego, to właśnie dlatego, że stanąłem możliwie daleko od wchodzenia w ten szczegół, zgodziłem się na twierdzenie sprawozdawcy Wydziału krajowego.

Nie chodziło mi wcale o te głosy, które zostały unieważnione przez Wydział krajowy z racyi tego samego imienia i nazwiska.

Tu jeszcze zakwestyonowałbym wogóle — bo to jest kwestya dopiero, czy w wypadku, skoro komisya wyborcza tych głosów nie kwestyonowała, czy jest dopuszczalne, aby Wydział krajowy je anulował, bo przecież ludność tam się zna, ludność tam wiedziała, że ten a ten jest wyborcą i dla ludności tej chyba nie pozostawało wątpliwości, że głosuje właśnie powołana jednostka, skoro głosy te przyjęła w szczególności na dra Bernadzikowskiego.

Ale ja tego nie poruszam. Dalej do tego się przyznaję, żem szczegółowo list pod tym względem nie badał, czy ta okoliczność jest prawdziwą, że tam na tych listach są inni tego samego imienia i nazwiska, bo szedłem w tem zaufaniu do Wydziału krajowego, chociaż p. Męciński przyzna, że na podstawie tej suppozycyi, jaką mógłby wyciągnąć ze sprawozdania, gdzie okoliczności tak ważne bierze się jako godne zaledwie wspomnienia, mógłbym już zaufaniem mojem i tej części aktu weryfikacyjnego nie uznać. Ja jednak tego nie uczyniłem i to przyjmuję.

Panowie! W sprawie tej wogóle stanowisko moje jest takie, jakie nieraz w tej Izbie wypowiadałem. Był wybór w Jasielskiem, walka była zacięta, walka dla mnie bardziej doniosła, niż w okręgu brzeskim. Pomimo tego ja o tę walkę wyborczą przecież tu w Izbie występowałem, ale występowałem, bo działy się tam nadużycia, które później nie znalazły w aktach wyrazu, a następnie to były nadużycia, któreby władza jeszcze mogła skoregować. Ale ja powiadam: wiem, że wybory to nie jest wykład etyki, tylko walka i dla tego sam przyznaję, że przy wyborach starcia mogą się nawet rysować w jakichś ostrych kantach. Tylko Panowie, nie zgodzę się na to nigdy, ażeby po skonstatowaniu bezprawi w tej mierze, jak to Wydział krajowy skonstatował, ażeby jednak wybór uznać za ważny. To — mojem zdaniem — jest obniżeniem poczucia prawnego i zaufania do prawa wśród ludności w kraju.

Co się tyczy wyboru komisyi, to już stanowczo ani na wywody p. komisarza rządowego, ani p. Męcińskiego zgodzić się nie mogę. P. komisarz rządowy powiedział, że dochodzenia miały wykazać, że 8 głosów razem było związanych i że te głosy (widocznie przez pomyłkę) zostały wzięte ze stołu i głosy te policzono.

(P. **Męciński**: *Unieważniono.*)

Te akta dla mnie nie mają dziś żadnej wartości.

(P. **Męciński**; *Naturalnie.*)

Z chwilą, kiedy mamy możność stwierdzenia powiedzmy falszowania dokumentów prawnych, z chwilą, kiedy mamy do czynienia z człowiekiem, który popełnia fakta co

do których sprawdzono bezprawie, to w myśl starego przysłowia polskiego „kto raz skłamał, nigdy temu nie wierzę“ mamy prawo twierdzić, że i w to nie wierzymy tem bardziej, że absolutnie nie da się to pogodzić, nie jest tak jasną rzeczą, że potem miał mieć 112 głosów a potem 94. Potem skorośmy stwierdzili, że pieniążki były w robocie, wobec tej okoliczności że właśnie pan Götz jest właścicielem znakomitego piwa okocimskiego i ma do dyspozycyi nie beczułki, ale antałki i piwnice całe, to dla mnie nie byłoby czemś nadzwyczajnem, gdyby w ciągu kilku godzin właśnie ta bliskość browaru i wielkiego zakładu przemysłowego potrafiła kilka głosów przeciągnąć z tamtej strony na tę i tembym się nawet tak bardzo nie gorszył.

(P. **Męciński**: To jest rzecz ludzka.)

Ale niechże P. Męciński nie wyciąga tego szczegółu, bo on jest oczywiście nie do utrzymania się, dlatego że to nie jest żadna wskazówka. Raz jeszcze powiadam, władza stwierdziła i świadkowie zeznali, że akta istotnie nieopieczętowane zostały zostawione i tylko tem komisya usprawiedliwia się przy dochodzeniu, że członkowie komisyi, skoro pokazano im te akta, uznali że to są zupełnie te same akta, które mieli przed sobą. Nietylko członkowie komisyi, ale p. Męciński zobaczywszy ten konwolut, gdyby chciał się przekonać, czy to są te same akta, to pokazanie nie wystarczyłoby, bo nie sprawdził tego. Najpierw wykluczone to jest, bo gdzież jest możliwem, aby wyborca zapytany po miesiącu np. czy to są tesame akta, mógł powiedzieć na seryo, że tak. Lekkomyślnie tylko mógł powiedzieć ale na seryo nie, bo nie jest możliwe dla pamięci człowieka, aby po 2 tygodniach, czy po tygodniu, lub w tej chwili nawet, kiedy to wzięto z przed jego oczu, twierdzić, że to, co mu pokazują, jest to samo, w którem operował. Więc z chwilą kiedy to przyjmiemy — a to jest stwierdzone przez dochodzenia, z tą chwilą kwestya tego, co jest w aktach, dla mnie nie ma znaczenia.

(P. **Męciński**: A w broszurze ma).

Przyjdziemy i na to.

Teraz co się tyczy broszury. To jest dowcipna Panie hr. Męciński, ale jabym się nie dziwił, gdyby takiego argumentu użył przeciw mnie no kto inny, nie P. Hr. Męciński.

Wtedy ten argument przyjąłbym, ale w ustach P. hr. Męcińskiego dziwnie mi to wygląda, to powoływanie się na to, że poseł Stapiński powołuje się na redaktora Stapińskiego. Poseł Stapiński wcale nie powołuje się na redaktora Stapińskiego, tylko Stapiński — za pozwoleniem JE. p. Marszałka pozwolił sobie przytoczyć nawiasowo dosłownie przedrukowane pismo władzy, a jeżeli p. hr. Męciński przyjdzie i powie, że redaktor Stapiński sfałszował akt prawny, że go fałszywie wydrukował, to wtedy będzie na miejscu tego rodzaju kwestye wyciągać.

(P. Męciński. *A Rachwał?*)

Dopóki jednak p. hr. Męciński tego nie sprawdził, kwestyi takich wyciągać nie może.

Gdyby był sprawdził, byłby się przekonał, że to jest dosłownie oddrukowane, dlatego właśnie, że takiej materyi dotyczy. Więc z tą chwilą, gdzie ten sam akt, który wydał prokurator, produkuje poseł Stapiński czy ten sam redaktor Stapiński, czy nawet p. hr. Męciński, to nie zmienia to aktu, ale zostaje on zawsze tym aktem, a kwestya ta jest poprostu tylko oratorskim manewrem, niczem więcej, bo — proszę Panów — wydał Stapiński tę broszurę, ponieważ p. hr. Męciński byłby jej nie wydał. Ale dlatego wydał Stapiński, że istotnie jako sekretarz stronnictwa ludowego, był obowiązany tem się interesować i rzeczywiście interesował się. Więc ten manewr, tego rodzaju załatwienie sprawy, jest mojem zdaniem, za mało poważne.

Co się tyczy Rachwała (P. Męciński: *Otóż to*) — otóż właśnie powiadam, my podajemy świadków na to, że Rachwał istotnie oddawszy głos jako wyborca, zamianowany został, czy równocześnie przez Starostwo jeszcze wirylistą i na to my powołujemy świadków i na to jest żyjący Rachwał. — Co jest teraz w listach wyborczych, że go tam nie ma, to proszę p. hr. Męcińskiego przecież poseł nie będzie poważnie tego podtrzymywał, gdybyśmy nie stwierdzili, że te akta zostały sfałszowane, bo zostawiono je do dyspozycyi temu, który był winiem bezprawia i któremu należał się kryminał.

P. Męciński nie potrzebuje bronić osoby p. Götza, bo byłem pierwszym (biorę panów na świadków), który się najkategoryczniej zastrzegłem, który odrazu na wstępie powiedziałem, że uznaję p. Götza za obywatela kraju takiego że daj nam Boże więcej takich.

Ale właśnie dlatego powiedziałem, że p. Götz nie powinien był pozwolić, by nazwisko jego osobę i stanowisko jego użyto do takich bezprawi. Więc, nietylko nie potrzebuje p. Götz obrony p. hr. Męcińskiego, ale owszem śmiem twierdzić, że Stapiński bardziej niż p. Męciński, p. Götza bronił i będzie dalej tak bronił.

I jak w tym wypadku, tak w każdym innym, ja sam będę do Panów apelował, ażeby jeżeli przyjdziecie na takie rzeczy, to trzeba brać ludzi, którzy nic nie znaczą, ale obywatela jak p. Götz, który istotnie może być Wam na wielkie rzeczy potrzebny, takiego obywatela na takie rzeczy stanowczo wysuwać nie należy, bo to jest szkoda Wasza i nasza także — przyznaję.

Otóż — proszę Panów — powiadam: to jednak nie zmienia istoty rzeczy. Jeżeli chodzi o to, aby napisać świadectwo p. Götzowi, to możemy napisać jak najlepsze, ale jeżeli chodzi o stwierdzenie, że Trzaskowski popełnił bezprawie, może bez wiedzy i woli p. Götza, to właśnie o tem rozstrzyga akt wyborczy, a nie o sympatyach i antypatyach dla p. Götza.

Nie o sympatye teraz dla Trzaskowskiego, ale o akt prawny idzie, o to, kto go popełnił, więc oczywiście takie względy i względziki w rachubę wchodzić nie mogą.

Także i to, co p. hr. Męciński wyciąga jako jakieś minus nasze, a mianowicie, że p. Bernadzikowski jest lekarzem domowym p. Götza, to mojem zdaniem nietylko nam nie ubliża, nietylko źle o nas nie świadczy, ale owszem świadczy to o wysokich zaletach pp. Götza i Bernadzikowskiego, o wysokich zaletach dlatego właśnie, że pomimo, iż p. Bernadzikowski jest lekarzem domowym p. Götza i codziennie się widują — to jednak te stosunki się różniczkują: grzeczność osobista osobno, a walka polityczna osobno.

I nie wiem, czemu p. hr. Męciński to wysuwa.

Gdy chodzi o fundamentalne prawa, o takie akta jak akta wyborcze — tam kończą się osobiste stosunki i znajomość idzie na bok. P. Götz daje ludowi to i tamto, świadczy mu to i owo dobrodziejstwo, ale p. Götz, jako członek tamtego stronnictwa (mowca wskazuje na prawicę(brał udział w akcie obdzierania ludu z najpierwszych praw jego, p. Götz jest jednym z tych, którzy odmawiają ludowi prawa wyborczego, jednym z tych, którzy odmawiają mu prawa obrony przed dziczyzną, jednym z tych, którzy uczestniczyli przy układaniu niesprawiedliwej ustawy drogowej — p. Götz znajduje się w stronnictwie, które dużo szkody wyrządza ludowi.

O tem, że p. Götz wprawdzie co wziął prawą ręką, to później lewą coś oddał — o tem panie hrabio (mowca zwraca się do p. hr. Męcińskiego) też rozwodzić się nie potrzebuję.

Proszę Panów! Większość w akcyi wyborczej nie oddaje 14 głosów — większość ważnych głosów jest zatem 88; z tego p. Götz otrzymał głosów 84, a więc tylko 4-ma głosami po nad absolutną większość... (P. **Wereszczyński** sześcioma!) — sześcioma głosami został p. Götz wybrany.

To proszę Panów zmienia bardzo postać rzeczy.

Natomiast p. Bernadzikowskiemu odjęto 18 głosów a tamtemu 20. I nic dziwnego, bo stało się to dlatego, ażeby było 6 głosów większości, Bernadzikowskiemu zaś odjęto te głosy z powodu, że jest tam kilku Bernadzikowskich tego samego imienia i nazwy, którzy należą do trzeciej grupy opodatkowanych.

To zmienia postać rzeczy, i jeżeli pos. Męciński nie może zrozumieć, dlaczego ma się akt wyborczy odesłać do Wydziału krajowego, to ja i na ten temat pozwolę sobie powiedzieć jeszcze słów kilka.

Oto właśnie dlatego, ażeby nadużycia wyborcze nie wychodziły na światło dzienne. My sami o to nie interpelowali, nam nie szło o szybkie załatwienie sprawy, my wolelibyśmy, ażeby to bezprawie pozostało wstydliwie w ukryciu, aniżeli ażeby zostało ulegalizowane waszymi głosami. W tem jest powód, dla którego dziś głos zabrałem. My nie kwestyonujemy tego wyboru, my zostawiamy p. Götza spokojnie posłem — tylko Panowie! nie legalizujcie rzeczy, w której jest wielka suma poszlaków, wskazujących, że popełnione zostało bezprawie. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa została zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. P. poseł Stapiński rozpoczął od zapewnienia, że nie kierują nim żadne względy, nienawiści, lub osobistej nieprzyjaźni. I mnie też wypada zacząć od zapewnienia, że Wydział krajowy traktuje sprawę każdego wyboru z całą bezstronnością, a więc nie pod jakiemkolwiek wrażeniem, i nie z taką tendencyą, n. p. ażeby umyślnie ten wybór uznać za ważny, w którym właśnie kontrkandydatem był pan Dr. Bernadzikowski.

Poseł Stapiński podniósł cały szereg zarzutów przeciwko temu wyborowi, a rozpoczął od zarzutu, że już przez Wydział krajowy skonstatowane nieformalności mają być dowodem na to, jak bardzo nielegalnie ten wybór przeprowadzony został. Otóż muszę odpowiedzieć, że tu Wydział krajowy z całą bezstronnością ujął 20 głosów p. Götzowi, a 18 głosów p. Bernadzikowskiemu,

a ujął te głosy na podstawie istotnego przekonania o ich nieważności, i stosując przytem tę samą zasadę bezstronności, którą przy sprawdzaniu każdego wyboru stosuje. Jeżeli wskutek tego odpadło 38 głosów, to jest to niezawodnie rażące, ale, iżby to właśnie miało być dowodem, że większość głosów była oddana nielegalnie, i że cały wybór był nielegalny — tego dopuścić nie mogę.

Drugi zarzut p. Stapińskiego był ten, że w gminie Jasieniu i Jadownikach nie wykluczono od głosowania kobiet, małoletnich i t. p. To jest prawdą, i to podnosi też w swem sprawozdaniu Wydział krajowy. Jak starostwo decyduje w jednym, a jak w innym wypadku pod tym względem, to jest obojętne, i nie wpłynie na ważność wyboru, — jeżeli Wydział krajowy zastosuje jedną i tę samą zasadę w obu wypadkach.

Dalszy zarzut, że zastosowujemy tu nierówną miarę, i że Wydział krajowy przedstawia wnioski nie zgodne z dotychczasową praktyką, jest również niesłusznym. Albowiem Wydział krajowy przedstawiwszy rzecz, zakończył — czem? Oto, że tę samą zasadę, którą zastosowano do gminy Jasienia, zastosować należy i do gminy Jadowniki, jakkolwiek tam orzeczenia starostwa były rozmaite, a w rezultacie i głosy oddane w Jadownikach uznano za nieważne.

Poruszył też p. poseł sprawę wyboru w Iwkowej, gdzie wybór odbył się na plebanii. Jest zasada, że wybory powinny odbywać się tam, gdzie zostały ogłoszone. Jeśli większość wyborców temu się nie sprzeciwi, to jest niezaprzeczenie prawdą; gdy jednak, skoro nikt się temu nie sprzeciwił, skoro szukano wyborców (jak to jest w aktach skonstatowane) w lokalu urzędu gminnego, gdzie wybór odbyć się miał, i czekano, aż który nadejdzie, jeżeli miejscowi świadkowie przesłuchani nie podnoszą z tego względu żadnego zarzutu, tylko ten, że zamiast w urzędzie gminnym, wybór odbył się na plebanii — to nie wiem, czy temu faktowi można przypisywać tak nadzwyczajną doniosłość, ażeby aż żądać unieważnienia aktu wyborczego, bo choćby to było błędne, to tem jednak nikt się w prawach wyborczych dotkniętym czuć nie może.

Oddano przytem 4 głosy, ale gdyby nawet te 4 głosy odtrącono, to jednak pozostałaby jeszcze większość; sądzę wszakże, że takie postępowanie w takim wypadku nie byłoby sprawiedliwem.

Przystępuję teraz do zarzutu nader ważnego: kupowania głosów.

Proszę Panów! Wobec takiego zarzutu cóż można było uczynić więcej, jak żądać śledztwa sądowo-karnego? Któż może bowiem mieć w ręku dokładniejsze skonstatowanie słuszności zarzutu, jak nie c. k. sąd? Jeżeli zatem sprawa była przedmiotem śledztwa karnego, jeżeli śledztwo to zostało zaniechane, to zdaje mi się, że dla Wydziału krajowego i referenta nie pozostaje nic innego, jak tylko uznać ten zarzut za nieudowodniony.

Skoro zatem nawet władze sądowe nie były w stanie stwierdzić słuszności tego zarzutu, tedy wszystko, co pos. Stapiński w tym kierunku powiedział, musi odpaść, jeżeli zarzut ten wymierzony był przeciwko Wydziałowi krajowemu — chyba, że miał ten zarzut być skierowany pod innym adresem.

Jest zarzut dalszy, że komisya wyborcza była nielegalnie wybrana. Z powodu spóźnionej pory nie będę wchodził w szczegóły, ja nie wchodząc w to, czy komisya była wybrana legalnie, czy nielegalnie, stoję na mojem stanowisku i zapytuję, czy choćażby ktoś przy wyborze komisyi rzucił kilka kartek próżnych, już przez to miał być cały wybór uznany za nieważny?

Gdzie zachodzi tak wielka różnica, iż na 204 wyborców, oddano 212 kartek, a z tych 94 z opozycyi, czyż nie da się pomyśleć, że mógł ktoś 8 kartek pustych dorzucić?

Tego nawet skontrolować niepodobna, ale też nie można posuwać się tak daleko, ażeby z tego powodu utrzymywać, że wskutek tego cały akt wyborczy jest nieważny.

Powiedział pos. Stapiński, że to później wpłynęło na ważność całego wyboru. Otóż tutaj rozchodzi się przedewszystkiem o to, że w tym zarzucie tkwi dalszy zarzut, że ta komisya nielegalnie postępowała, wskutek czego rezultat wyboru wypadł zupełnie inny, niżby ktoś sobie życzył.

Czy tak było, czy inaczej, na to dowodu niema i dlatego całej tej części wywodów p. kolegi Stapińskiego, w których zapewnia Wysoką Izbę i mnie, że komisya nie znalazła tych legitymacyi, ani Wydział krajowy, ani ja uwzględnić nie mogę, bo tego nie mam w aktach, a nie wiem, czy Wysoka Izba to uwzględnić zechce.

W każdym razie, tam na miejscu komisya nie musiała być tak tendencyjną, wynika to bowiem stąd, że starosta powołał ze swojej strony największego zwolennika p.

Dra Bernadzikowskiego, tj. p. Petkowskiego, który jednak do komisyi należeć nie chciał. Gdyby więc, jak powiadam, z góry już było tendencyą p. starosty, jak twierdzi p. Stapiński, fałszywego przedstawienia aktu wyborczego, to nie byłby powołał na świadka właśnie — jak to z aktów wynika — największego zwolennika Dra Bernadzikowskiego.

A jeszcze jedno.

Ponieważ mogłoby się tu rozchodzić jeszcze o kilka głosów, wypada mi podnieść w krótkości jeszcze dwa zarzuty. Mianowicie, że Grossbart nie miał prawa głosować jako wirylista, że jednak głosował, a Wydział krajowy mimo to tego głosu nie unieważnił.

Otóż pozwolę sobie przedstawić rzecz na podstawie dokumentów.

Mianowicie Grossbart głosował na podstawie przyznanego mu przez Namiestnictwo prawa z dnia 22. sierpnia 1900. A więc znowu wedle aktów miał on prawo głosowania jako wirylista, a jeżeli to nie odpowiada prawdzie, na to ani referent, ani Wydział krajowy temu nie winien.

Drugi zarzut odnosi się do głosu Jędrzeja Rachfała z Rajska.

Otóż znowu według aktów Jędrzej Rachwał z Rajska głosował jako wyborca, wybrany z gminy, a nie jako wirylista, jeżeli to zaś nie odpowiada rzeczywistości, to ja na to nie poradzę.

Zdaje mi się przeto, że na podstawie tych wywodów i po odparciu tych zarzutów o ile na podstawie aktów można je ocenić, Wysoka Izba może z całym spokojem wybór z powiatu brzeskiego uznać za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Stapiński wnosi, aby sprawę tego wyboru odesłać znowu do Wydziału krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór z powiatu brzeskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór został uznany za ważny.

Przystępuję obecnie do zamknięcia posiedzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia prosił o głos p. Andrzej Lubomirski. Udzielam mu głosu.

P. Andrzej **Lubomirski.** Imieniem i z upoważnienia komisyi przemysłowej stawiam wniosek, aby przydzielony tejże komisyi wniosek p. ks. Stojałowskiego o utworzenie sądu przemysłowego w Białej Ls. 1916 odstąpić komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Jan **Szeptycki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jan Szeptycki.

P. Jan **Szeptycki.** Wniosek p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od podatków w terminie nieuiszczonych Ls. 3141 przydzielony został komisyi administracyjnej. Wnoszę, aby Wysoka Izba odesłała ten wniosek komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 3. listopada 1905 o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu powiatu Liskiego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o wezwanie c. k. rządu do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

7. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

8. Sprawozdanie komisyi bankowej o petycyi p. Adeli Smolkowej, wdowy po dyrektorze Banku krajowego, o podwyższenie pensyi wdowiej.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi służby oddziałowej w zakładzie Kulparkowskim w sprawie unormowania prowizyi służbowej.

Sprawozdawca poseł Wurst.

10 Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi miasteczka Kołaczyc w sprawie pomocy technicznej do rekonstrukcyi wodociągów.

Sprawozdawca poseł Wurst.

11. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu Sądu powiatowego w Skawinie, a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu.

Sprawozdawca poseł Huza.

12. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi z okręgu Sądu powiatowego w Załoźcach a przydzielenia do okręgu otworzyć się mającego Sądu powiatowego w Podkamieniu powiatu brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Huza.

13. Sprawozdanie Komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Dąbie o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilznie a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu i c. k.Starostwa w Mielcu.

Sprawozdawca poseł Huza.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obszarami dworskimi z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do Reprezentacyi powiatowej w Sanoku.

Sprawozdawca poseł Huza.

15. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich „Bonarówka“ i „Wysoka“ z okręgu ich dotychczasowych reprezentacyj powiatowych do okręgu reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie.

Sprawozdawca poseł Huza.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

17. Sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Następne posiedzenie zatem w piątek dnia 3. listopada 1905 o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 30. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

44 posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 3. listopada 1905.

TREŚĆ.

Pismo Sądu powiatowego w Wadowicach z żądaniem zezwolenia na karno-sądowe ściganie p. Łazarskiego.

Spis petycyj. Głosy pp. Barabasza, Rudrofa, Szweda, ponownie Rudrofa, Huryka i Maryewskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Sali i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu i wydziałowemu w Brodach dodatku drożyźnianego.

Wniosek p. Wiśniewskiego i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu ludowemu w Drohobyczu dodatku drożyźnianego.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie ograniczeń budowlanych w Grochowcach powiat Przemyśl.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie utworzenia samoistnej parafii w Witrowie pow. Krosno.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie nadania listonosza wiejskiego dla Świerzowy polskiej z przyległościami w powiecie krośnieńskim.

Interpelacya do Rządu p. Buynowskiego i tow. w sprawie ułatwienia komunikacyi na Wisłoce pod Przeczycą.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie budowy szkoły w Kozłówku powiat Strzyżów.

Interpelacya do Rządu p. Trzecieskiego i tow. w sprawie wymiaru należytości rządowej przy sprzedaży gruntów zawierających kopalnie minerałów.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Krempy i tow. w sprawie uchwały Rady gminnej w Bredtheim koło Ottynii dotyczącej paszportów bydlęcych.

Wniosek p. ks Effinowicza i tow. w sprawie przyznania nauczycielstwu w Brodach dodatku drożyźnianego.

Interpelacya do Rządu p. Korola i tow. w sprawie nadużyć przy wyborach z V. kuryi w powiecie tłumackim.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 17. października 1905 w sprawie żeńskiego instytutu naukowo-wychowawczego im. Lenartowicza w Stanisławowie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 11. listopada 1904 w sprawie niewłaściwego i bardzo ostrego wystąpienia kierującego te-

raz c. k. Starostwem w Bóbrce, c. k. komisarza powiatowego p. Grodzickiego, przeciw nauczycielowi cztero-kasowej ludowej szkoły w Strzeliskach nowych, Dmytrowi Prybuli.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 2. listopada 1904 w sprawie stosunków szkolnych w Koropcu powiatu buczackiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 9. listopada 1904 w sprawie nadużyć, popełnionych przez Władysława Damma, kierującego nauczyciela sześcioklasowej szkoły męzkiej w Kałuszu przez pobieranie taks za egzamina wstępne, nieprzyjmowanie dzieci wiejskich do szkoły i pobieranie wpisowego od dzieci.

Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu powiatu Liskiego. Uzasadnienie przez p. ks. Bohaczewskiego i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego. Głosy pp. Oleśnickiego, komisarza rządowego, Stadnickiego, Stapińskiego, Korola, Abrahamowicza, ponownie p. Stapińskiego, p. Pinińskiego, ponownie pp. Oleśnickiego, Stadnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku p. Stadnickiego.

Sprawozdanie Komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p. Głosy pp. Stapińskiego i Rottera w zastępstwie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o petycyi p. Adeli Smolkowej, wdowy po dyrektorze Banku krajowego, o podwyższenie pensyi wdowiej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi służby oddziałowej w zakładzie Kulparkowskim w sprawie unormowania prowizyi służbowej. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi miasteczka Kołaczyc w sprawie pomocy technicznej do rekonstrukcyi wodociągów. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu Sądu powiatowego w Skawinie, a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielelenia gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi z okręgu Sądu powiatowego w Załoźcach a przydzielenia do okręgu otworzyć się mającego Sądu powiatowego w Podkamieniu powiatu brodzkiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Dąbie o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilznie a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu i c. k. Starostwa w Mielcu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rustykalna wraz z obszarami dworskimi z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do Reprezentacyi powiatowej w Sanoku. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich „Bonarówka“ i „Wysoka“ z okręgu ich dotychczasowych reprezentacyj powiatowych do okręgu reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Porządek dzienny 45 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy i c. k. inspektor szkolny krajowy Bolesław **Baranowski.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 125.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 42 posiedzenia przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 43 posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Sąd powiatowy w Wadowicach, prosi o zezwolenie na wdrożenie postępowania karno-sądowego przeciwko p. Stanisł. Łazarskiemu z powodu przekroczenia obrazy czci.

Pismo to opiewa (*czyta*):

L. czyn. N. s. 509/5/2.

Do

Wysokiego Sejmu Galicyjskiego

we

Lwowie.

W załączeniu przedkłada się skargę Maurycego Arbeitla, urzędnika prywatnego w Bielsku przeciwko Drowi Stanisławowi Łazarskiemu, adwokatowi w Wadowicach, o obrazę czci, z prośbą aby ze względu na to, iż oskarzony jest posłem na Sejm krajowy, udzielono tutejszemu Sądowi powiatowemu, pozwolenia na ściganie tegoż posła o powyższe przekroczenie w drodze sądowo-karnej.

C. k. Sąd powiatowy. Odz. IV.

W Wadowicach, dnia 27/10. 1905.

Zając w. r.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę, żeby tę odezwę odesłać komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2793. L. s. 3673. Gm. m. Dubiecka i okoliczne p. p. Wł. Kraińskiego o utworzenie posady lekarza okręg. z siedzibą w Dubiecku — do kom. sanitarnej.

2794. L. s. 3674. Tow. „Szkilna pomicz“ w Sniatynie p. p. Mogilnickego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2795. L. s. 3675. Mieszkańcy m. Brzeska p. p. Götza o zapomogę na odbudowanie spalonego kościoła — do kom. budżetowej.

2796. L. s. 3676. Wydz. pow. w Rohatynie p. p. Dąmbskiego w sprawie bud. drogi krajowej z Monasterzysk do Żurawna — do komisyi drogowej.

2797. L. s. 3677. Mieszkańcy Chorostkowa p. p. Stapińskiego w sprawie nielegalnych wyborów do Rady gminnej — do kom. gminnej.

2798. L. s. 3678. Zwierzchn. gm. w Remizowcach p. p. Mazikiewicza o zapomogę dla mieszkańców z powodu gradobicia — do komisyi budżetowej.

2799. L. s. 3679. Magistrat i urząd paraf. gr. kat. w Haliczu p. p. Oleśnickiego o subwencyę na restauracyę starożytnej cerkwi — do komisyi budżetowej.

2800. L. s. 3680. Kółko roln. w Cieszacinie m. z Kisielowem przez p. Czartoryskiego o subwencyę dla zarządu główn. i zarządów pow. kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

2801. L. s. 3682. Wizytatorka S. S. Miłosierdzia w Krakowie p. t. p. o subwencyę dla Zakładu sierót — do kom. budżetowej.

2802. L. s. 3683. Klasztor OO. Dominikanów w Borku starym p. p. Jabłońskiego o subwencyę na restauracyę kościoła — do komisyi budżetowej.

2803. L. s. 3684. Antoni Gladł, emer. naucz. lud. w Podgórzu p. p. Götza o dodatek pięcioletni — do kom. szkolnej.

2804. L. s. 3685. Matylda Polińska, wdowa po stenografie we Lwowie p. p. Rutowskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

2805. L. s. 3686. Tomasz Serkies, naucz. lud. w Podbereźcach p. p. Merunowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

2806. L. s. 3687. Wydział powiatowy w Bohorodczanach p. p. Barabasza o subwencyę na budowę drogi Sołotwina — Markona — Mołotków — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Barabasz.

P. **Barabasz.** Wysokij Sojme!

Poperaju petycyju Wydiłu powitowoho bohorodczańskoho tym, szczo powit bohoradczańskyj jest majże w ciłim kraju najmenszyj i najbidnijszyj, a położenie jeho takie, szczo maje dorih bilsze jak inszi powity. Z tych to pryczyn ne wsi dorohy może swoimy syłamy obrobyty, chotiaj złożyw druhij raz taku sumu, jaku ustawa dorohowa prypysuje, na swij powit odnakowoż ne może niczoho zrobyty, szczoby dorohy prynajmij poprawyty hde z bilszoho, bo doroha, kotru własne nowu robyły ot derżawnoji dorohy czerez Dzwiniacz i Zaricze do Sołotwyny i mist na Bystryci, zabrała ciłu prestacju dorohowu ciłoho powitu. Wprawdi, szczo wże w sim roci ukińczena bude doroha, kotra maje dowhoty zwyssze 7½ km. Ta doroha maje służyty najbilsze fabrykantom, kotri majut w Porohach tartak parowyj, kotryj tysiacza a tysiacza doszczok denno do Stanysławowa wywozyt, i fabrykantom dźwiniackym, kotri wisk zemnyj wywoziat także do Stanysławowa. W misti Sołotwyni jest sud i urjad podatkowyj, a dla promysłowciw, kotri prowadiat produkcju żywnosty dla toho mista i bidnoho pidbirja, bułaby ta doroha najbłyższa i najwyhidnijsza, kotra prowadyt iz Sołotwyny czerez hromady Markowu i Mołotkiw do stacji żeliznyczoji w Nadwirni, kotraby mała dołhoty łysz 20 km., a doroha na Dzwiniacz do Stanysławowa maje 38 km.

Dlatoho, szczoby połuczyty i skorotyty dorohu z Sołotwyny do stacji żeliznyczoji w Nadwirni, uchwaływ Wydił powitowyj bohorodczańskij podaty prośbu do Wysokoho Sojmu, szczoby izwoływ uchwałyty i prykazaty Wydiłowy krajewomu, szczoby pryczynyw sia do toji dorohy, kotra buduwaty zaczne sia, subwencjeju 65% z poczatkom r. 1906.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycji do komisyji dorohowoji.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta dalej)*:

2807. L. s. 3688. Nauczycielst. lud. w Śniatynie, p. p. Moysę, o polepszonie bytu — do kom. budżetowej.

2808. L. s. 3689. To samo w Kosowie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2809. L. s. 3690. Gmina Czułów powiat Kraków p. p. Szpondra, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielstwu — do kom. budżetowej.

2810. L. s. 3692. Magistrat w Tarnowie p. p. Vayhingera j. w. — do kom. budżetowej.

2811. L. s. 3693. Zwierzchność gm. wyzn. izrael. w Żółkwi p. p. Starzyńskiego, o subwencyę na restauracyę synagogi — do kom. budżetowej.

2812. L. s. 3694. Tow. rękodz. im. Jana Kilińskiego we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2813. L. s. 3695. Magistrat w Śniatynie p. p. Moysę, o uwolnienie domów mających się wybodować w latach 1907—1911, od podatków gminnych powiatowych i kraj. na 25 lat — do komisyi gminnej.

2814. L. s. 3696 Aplikanci szpitala powsz. we Lwowie p. p. Loewensteina, o dodatki osobiste lub pięcioletnie — do kom. budżetowej.

2815. L. s 3697. Gmina Dębica pow. Ropczyce p. p. Jędrzejowicza, w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Banku krajowym na budowę gimnazyum — do kom. administracyjnej.

2816. L. s. 3698. Nauczycielstwo ludowe w Śniatynie p. p. Krzysztofowicza, o

polepszenie bytu — do komisyi budżetowej.

2817. L. s. 3699. Ruska bursa w Nowym Sączu p. p. Korola, o subwencyę — do kom. budżetowej.

2818. L. s. 3700. Teofil Szwerhłowicz malarz we Lwowie p. p. Sękowskiego, o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

2819. L. s. 3703. Aniela Szydrelska, właścicielka drukarni i zakładu introlig. w Białej p. p. ks. Stojałowskiego, o pożyczkę 12.000 K na rozszerzenie zakładu — do komisyi przemysłowej.

2820. L. s. 3704. Gmina Jagielnica p. p. Rudrofa, o kreowanie Sądu powiatowego w Jagielnicy — do komisyi prawniczej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu poseł Rudrof. Udzielam mu głosu.

P. **Rudrof.** Wysoki Sejmie!

Gmina Jagielnica i kilkanaście miejscowości okolicznych wniosły petycyę w sprawie założenia sądu powiatowego w Jagielnicy.

Sprawa ta nie jest nową, bo już była traktowana w Izbie i Izba uchwaliła konieczność kreowania tamże sądu a ministerstwo sprawiedliwości reskryptem do Wydziału krajowego wystosowanym, konieczność tę również uznało. Jednak zrealizowanie tego programu nie przychodzi do skutku a stoi temu na przeszkodzie ministerstwo skarbu. Rozchodzi się o to, żeby Izba stanowczo dopomniała się o wykonanie postulatów kraju i przeprowadzenie tych uchwał, które już zostały powzięte. W tej myśli popieram petycyę wniesioną przez gminę Jagielnicę.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2821. L. s. 3705. Gm. Międzybrodzie pow. Żywiec p. p. Szweda o wybudowanie drogi na górę „Zar“ w Międzybrodziu — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Połowa gminy Międzybrodzie pow. żywieckiego, licząca 75 domów, położona jest na wysokiej górze i nie ma żadnej drogi, wskutek czego ludzie tamtejsi nie mogą ani księdza ani doktora do chorego sprowadzić a umarłych zwożą samociąż na taczkach do wsi, bo końmi nie można zjechać ani wyjechać, jeżeli zaś np. kto buduje dom, to nosi cegły na plecach przeszło 5 kilometrów.

Wydział powiatowy nie może przyjść tej gminie z pomocą do budowy tej drogi, bo nieodbudował jeszcze tych wszystkich mostów, ktore powódź z r. 1902 i 1903 zgarnęła.

Dlatego też upraszam, Wysoki Sejm raczy do żądania ubogich mieszkańców Międzybrodzie, gdzie świat deskami zabity, łaskawie się przychylić, je uwzględnić i przyjść tej gminie z pomocą w wybudowaniu drogi.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

2822. L. s. 3706. Gm. m. Czortkowa p. p. Rudrofa w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Rudrof.

P. **Rudrof.** Wysoka Izbo!

Petycya m. Czortkowa została wniesiona pod wrażeniem obawy utraty dodatków do opłat propinacyjnych, które obecnie bywają uiszczane. Obawa ta o tyle jest uzasadniona, że dodatki te stanowią dość poczytną część gminy i w przyszłości, gdyby miały odpaść, m. Czortków byłoby narażone na wielką szkodę.

Sądzę, że będzie zadaniem Wysokiej Izby, aby przy uchwalaniu szeregu ustaw, dotyczących zmiany stosunku, jaki ma powstać po r. 1910 po zniesieniu propinacyi, postarać się o to, ażeby także te drugorzędne miasteczka, które pod względem sanitarnym, kulturalnym, budowlanym i innymi mają także swoje cele i dążności, nie były pozbawione możności zadośćuczynienia swoim obowiązkom i otoczone były i w tym względzie opieką Wysokiej Izby.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2823 L. s. 3707. Pierwsza hodowla królików we Lwowie p. p. Sękowskiego o subwencyę na rozpowszechnienie hodowli królików — do komisyi budżetowej.

2824 L. s. 3708. Gr. kat. Urząd parafialny w Oleszowie, pow. Tłumacz p. p. Jana Urbańskiego o subwencyę na misye duchowne i poświęcenie cerkwi — do kom. budżetowej.

2825. L. s. 3709. Nauczycielstwo ludowe, pow. tarnobrzeskiego p. p. Zdzisława Tarnowskiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżet.

2826. L. s. 3710. To samo p. t. p. o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

2827. L. s. 3714. Galicyjski Związek piwowarów we Lwowie p. p. Götza o obronę galic. browarnictwa wobec projektowanej kraj. ustawy bukowińskiej o zróżniczkowaniu kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa — do komisyi budżetowej.

2828 L. s. 3716. Wydział Tow. wzaj. pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej p. p. Huryka o unormowanie płacy i stosunków służbowych — do komisyi prawniczej.

2829. L. s. 3717. Ten sam p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tych petycyj ma głos p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Towarystwo wzajemnoji pomoczy djakiw eparchii stanysławiwskoji wnesło do Sojmu dwi petycyi: w odnij prosyt Sojm o pidpomohu dla tohoże towarystwa, w druhij prosyt, szczoby Sojm postaraw sia uchwałoju o unormowanie w należytyj sposiń płatni dla djakiw tak, szczoby mohły jeji pobyraty tak, jak inszi urjadnyky. Chotiaj istnuje nowela do zakona konkurencyjnoho z dnia 11. łystopada 1904, w kotrij dozwalaje sia otciam duszpastyram, szczoby żadały wid parafian na koszta społuczeni z bohosłużeniem kwotu w wysoti 400 guldeniw, odnakże datok toj tak tiażko stiahnuty wid hromadian, szczo właściwo duszpastyr tomu zadosyt uczynyty ne może. Dalszi pretensji swoji Towarystwo djakiw w skromnij prośbi załuczyło, dlatoho obydwi ti petycji jak najhoriaczijsze poperaju.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie perszoji petycji do komisyi prawnyczoji, a druhoji do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

2830. L. s. 3718. „Wiejska bursa“ w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Bursa selańska w Stanysławowi wnesła petycyju do Sojmu o należytu pidpomohu. Petycyju swoju motywuje tym, szczo ne majuczy żadnoho majetku osobystoho, operaje sia łysz na skromnych składkach selańskych i ne maje takoż własnoho domu a utrymuje 88 chłopciw, kotrych koszta uderżania zbilszyły sia nyni zwyż o połowynu z pryczyny dorożyzny, jaka panuje w ciłim kraju po mistach a pereważno w Stanysławowi.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seji petycyji do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2831. L. s. 3719. Marya Baranowa, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. M. Urbańskiego o zaopatrzenie — do kom szkolnej.

2832. L. s. 3720. Filia Tow. „Proświty“ w Trembowli p. p. Oleśnickiego o subwencyę na budowę „bursy powiatowej — do kom. budżetowej.

2833. L. s. 3721. Wydział pow. w Żywcu w sprawie utrzymywania przez gminy niezdolnych do pracy i t. d. — do kom. gminnej.

2834. L. s. 3722. Gminy pow. Krościeńskiego p. p. Bednarskiego o budowę kolei do Szczawnicy — do kom. kolejowej.

2835. L. s. 3723. Wydz. bursy im. Kraszewskiego w Stanisławowie p. ks. arcyb. Theodorowicza o subwencyę na r. 1905/6 — do kom. budżetowej.

2836. L. s. 3724. Wiktor Żurawski, emer. adjunkt Wydz. kraj. p. p. Rutowskiego o przyznanie pełnej emerytury — do kom. budżetowej.

2837. L. s. 3725. Gmina Sieniawa pow. Jarosław p. Czartoryskiego o zamianowanie drugiego lekarza dla okręgu Sieniawa — do kom. sanitarnej.

2838. L. s. 3726. Kółko rolnicze w Wiązownicy ad Jarosław p. t. p. o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

2839. L. s. 3727. Wydział pow. w Rudkach p. p. Rayskiego w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych, oraz w sprawie postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do kom. gminnej.

2840. L. s. 3728. Jan Nowak w Krakowie p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na rzeźbiarstwo — do kom. budżetowej.

2841. L. s. 3729. Ludwika Pająkowa wdowa po naucz. lud. w Krakowie p. t. p. o przedłużenie dodatku na wychowanie córki — do kom. szkolnej.

2842. L. s. 3730. Nauczycielstwo lud. w Wieliczce p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu. (*Głosy*: p. Skołyszewski jest nieobecny na sali).

W takim razie proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2843. L. s. 3731. Tow. ogrod. sadown. w Wieliczce p. t. p. o subwencyę na założenie sadu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski udzielam mu.

(*Głosy*: p. Skołyszewski jest nieobecny w Izbie).

W takim razie proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2844. L. s. 3732. To samo p. p. Maryewskiego jak wyżej — do kom. budżetowej.

P. **Maryewski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Proszę o odesłanie petycyi L. s. 3731 i 3732 do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Podaję do głosowania wniosek p. Maryewskiego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wobec drożyzny żywności, opału i mieszkań, jaka obecnie dotkliwie uczuć się daje nauczycielstwu w Brodach;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych i wydziałowych w Brodach przyznaje się na rok szkolny 1905/6 dodatek drożyźniany w wysokości 20% od pobieranej przez nich płacy.

We Lwowie, dnia 3. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Sala w. r.

Vayhinger, Huza, Maryewski, Michałowski, Buynowski, Witosławski, Łazarski, Rayski, Tomaszewski, Maiss, Wiśniewski, Głąbiński, Schätzel, Skałkowski.

Wniosek.

Bardzo ciężkie położenie materyalne nauczycielstwa szkół ludowych powszechnie jest znane, a obecna drożyzna artykułów spożywczych a w szczególności pomieszkań, daje się dotkliwie uczuć nauczycielstwu miasta Drohobycza.

Z tego powodu wnoszę o przyznanie nauczycielstwu szkół ludowych miasta Drohobycza dodatku drożyźnianego do pensyi w wysokości 20%.

We Lwowie, dnia 3. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Wiśniewski, w. r.

Merunowicz, Tomaszewski, Maryewski, Ochrymowicz, Huza, Vayhinger, Głąbiński, Kolischer, Żardecki, Wurst, Schätzel, Jabłoński, Witosławski, Buynowski, Sala, Rutowski, Rayski, Maiss.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie ograniczeń budowlanych we wsi Grochowie powiat Przemyśl i sporządzenia planów nowych zabudowań na koszt rządowy.

We wsi Grochowie 14 km. od Przemyśla położonej, znajdują się trzy werki przez wojsko zamieszkałe. Pomijając cały szereg dolegliwości, na która z tego powodu narażona jest miejscowa ludność jakoto: zawiadomić wójta o najkrótszej bytności jakiej osoby obcej, donosić do policyi kary pieniężne, wielkie wzburzenie panuje wśród tamtejszej ludności z powodu zakazu budowania a nawet poprawiania zabudowań bez zezwolenia komendy fortecznej.

Wskutek tego najdrobniejsza sprawa wlecze się szereg miesięcy a nawet rok cały. I tak np. dwóch tamtejszych włościan podali do wspomnianej komendy podanie o pozwolenie budowania się jeszaze w czerwcu i dotychczas odpowiedzi nie nadeszły, dwie rodziny wobec zbliżającej się zimy są bez dachu nad głową. Dołącza się jeszcze do tego i to, że chcący stawiać jakiś budynek musi wyrabiać aż trzy plany własnym kosztem, co naraża go na wielki stosunkowo wydatek 30—40 koron, i równocześnie zobowiązać się w razie mobilizacyi do zdemolowania budynku własnym kosztem.

Wobec takiego ograniczenia wolności osobistej i posiadania, jakoteż wobec dużych strat, na jakie narażona jest tamtejsza ludność, podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd:

„Czy nie uważałby za stosowne znieść te najbardziej krępujące przepisy budowlane a w szczególności przelania kosztów sporządzania potrójnych planów na skarb państwowy?“

We Lwowie dnia 3. listopada 1905 r.

Krempa

interpelant.

Bojko, Skołyszewski, Kramarczyk, Szwed, Stapiński, Oleśnicki, F. Włodek, Korol, Bohaczewski, Mazikiewicz, Barabasz, Szponder, Staruch, Ostapczuk.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie utworzenia samoistnej parafii w Wietrznie pow. Krosno.

W maju 1904 r. dopełnili rz. katolicy gminy Wietrzno wszelkich warunków, w celu otrzymania samoistnego probostwa, względnie ekpozytury tamże. Wymaganą sumę pieniężną złożyli na ręce ks. Wijowskiego, kanclerza przemyskiej kapituły, a także złożyli stosowną deklaracyę co do prawa prezenty i patronatu. Gminę Wietrzno kosztuje już ta sprawa 37.000 koron, oprócz wydatków na aparaty kościelne (3000 koron). Dwór i wirylista (Jędrzej Kędra) odmówili wszelkich datków.

Pomimo takiej ofiarności nie mogą się interesowani doczekać ostatecznego załatwienia tej sprawy przez władze, iżby mogli widzieć nareszcie dzieło skończone.

Zapytujemy tedy imieniem Wietrzna, w jakiem stadyum jest ta sprawa i kiedy będzie ostatecznie załatwioną.

We Lwowie, 3. listopada 1905 r.

Jan Stapiński wr.
interpelant.

Huryk, Kramarczyk, Barabasz, Bojko, Mazikiewicz, F. Włodek, Effinowicz, Krempa, Korol, Bohaczewski, Szajer, Stojałowski, Oleśnicki, Szponder.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu o nadanie listonosza wiejskiego dla Świeżowej polskiej z przyl. pow. Krosno.

Przed czterema laty wszezęli włościanie z Świeżowej polskiej i okolicznych gmin starania o nadanie tam listonosza wiejskiego. Dotychczas sprawa nie załatwiona.

To wyjaśnia dosadnie tok urzędowania w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. Podobnie ma się rzecz ze staraniami wielu innych gmin. Cierpi na tem ludność wiejska szczególnie, już i bez tego upośledzona wgóle pod względem urządzeń pocztowych.

W nadziei, że c. k. Rząd zechce wglądnąć w takie urzędowanie lwowskiej Dyrekcyi poczt, o której krążą wieści, że jest oszczędna w wyższym stopniu, niż to jest życzeniem nawet austr. Ministerstwa handlu

odnośnie do wyszczególnionego wypadku zapytujemy:

Kiedy nareszcie nastąpi załatwienie podania gminy Świerzowy polskiej pow. Krosno o nadanie listonosza wiejskiego.

Lwów 3. listopada 1905.

Jan Stapiński w. r.
interpelant.

Huryk, Krempa, Kramarczyk, Barabasz, Szponder, Mazikiewicz, Effinowicz, F. Włodek, Korol, Stojałowski, Bojko, Szajer, Oleśnicki, Bohaczewski.

Interpelacya

posła Buynowskiego i towarzyszy do p. Komisarza rządowego.

Zważywszy, że reprezentacya powiatu pilzneńskiego na nieustanne nalegania c. k. Rządu celem ułatwienia komunikacyi na drodze strategicznej Tucków - Rzglice - Jodłowa Zawadka urządziła na rzece Wisłoce pod Przeczycą znacznym kosztem przewóz na linie.

Zważywszy, że oddział techniczny c. k. Starostwa w Tarnowie przeprowadził roboty regulacyjne na rzece tej w ten sposób, że obecnie przez większą część roku przewóz promem i przejazd w bród stały się niemożliwymi, zważywszy że wszelkie przedstawienia pod tym względem u władz państwowych nie odniosły żadnego skutku;

Zapytują podpisani, kiedy Rząd zadość uczyni słusznwm żądaniom Reprezentacyi powiatowej pilzneńskiej, aby należyte funkcyonowanie powyższego przewozu pod Przeczycą umożliwił.

Lwów dnia 3. listopada 1905.

Buynowski
interpelant.

Rayski, Michałowski, Sala, Tomaszewski, Schätzel, Huza, Szponder, Fruchtmann, F. Włodek, Kozłowski, Bojko, Potoczek, Agopsowicz, Wurst, Widt.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Rządu w sprawie budowy szkoły w Kozłówku.

Przed trzema laty postanowiła gmina Kozłówek pow. Strzyżów wybudować nową szkołę z uwagi na to, że budynek dotychczas na ten cel używany, przeznaczeniu swemu zupełnie nie odpowiada, gdyż jest ciasny wilgotny i tak zimny, że dzieci szkolne w nim marzną, wskutek czego bardzo często rozmaitym chorobom ulegają.

Od trzech lat t. j. od chwili przedłożenia odnośnego projektu c. k. Starostwu w Strzyżowie gmina Kozłówek do tej pory załatwienia tego doczekać i doprosić się nie może.

Pan Starosta w Strzyżowie zajęty tropieniem p. Leona Fuka o jego rzekomo dla Austryi niebezpiecznej agitacyi, pan inspektor szkolny w Strzyżowie zajęty wywiadywaniem się o stosunkach towarzyskich i rodzinnych nauczycieli powiatu strzyżowskiego nie mają czasu na załatwienie tego, co do właściwego zakresu ich należy.

W obawie, aby podanie gminy Kozłówka nie czekało na załatwienie przez dalsze trzy lata, zapytujemy rząd, czyli zechce starostwo w Strzyżowie i tamtejszego inspektora szkolnego skłonić do bezzwłocznego załatwienia podania powołanej gminy.

We Lwowie, dnia 3. listopada 1905.

Jan Stapiński w. r.

Bojko, Huryk, Kramarczyk, Barabasz, Stojałowski, Włodek, Szponder, Szajer, Mazikiewicz, Effinowicz, Krempa, Korol, Oleśnicki, Bohaczewski.

Interpelacya

do JWPana Komisarza rządowego.

W okolicach, w których istnieją kopalnie minerałów Państwa nie zastrzeżonych wszedł zwyczaj przy zmianie własności gruntów, jeśli są choćby nieznaczne ślady ropy, wyłączania od sprzedaży pewnej ilości (zwykle 2 do 10% brutto) mogących się znajdować w głębi ziemi minerałów bitumicznych.

Urzędy wymiaru należytości uważają wyłączenia takie jako uboczne świadczenia, stanowiące część ceny kupna. Często nie dość jasna treść kontraktu może stać się przyczyną takiego pojęcia rzeczy, jednak wyłączenia te nie są co do wyłączonej części minerałów bitumicznych zmianą własności, nie podlegają przeto żadnym wymiarom należytości.

Wyłączania takie tam, gdzie ślady ropy są minimalne nie przedstawiają zwykle w chwili sprzedaży gruntu niemal żadnej wartości, co najwyżej możnaby je może ocenić w stosunku do wartości gruntów na $^1/_{50}$ czy $^1/_{100}$ część ceny kupna gruntu.

Opłata przeto, gdyby nawet wymierzoną być mogła (co być nie powinno) byłaby znikomie małą.

Obowiązek uiszczenia opłaty od kontraktu chętnie przyjmuje nabywca gruntu, wiedząc że od wyłączonych procentów ropy wymiaru być nie może.

Urzędy wymiaru należytości obecnie stale odraczają wymiar rzekomej należytości od tych wyłączeń do czasu, w którymby te wyłączenia w razie istotnego poszukiwania i znalezienia ropy nabrały kiedyś w przyszłości większej wartości i wtedy dopiero od dawno zawartego kontraktu dodatkową należytość wymierzonoby i to nie według wartości wyłączonych procentów ropy w chwili zawarcia umowy, ale według wartości, jaką z biegiem lat i doświadczeń geologicznych te wyłączone procenta kiedyś nabiorą, a wtedy mogłoby się zdarzyć, że nabywca gruntu mógłby mieć do zapłaty należytość skarbową wyższą nawet niż cała cena kupna gruntu.

Należytości skarbowe należy wymierzać od wartości przedmiotu w chwili kontraktu, a nie od tej, którą kiedyś przedmiot z biegiem czasu nabrać może; zastrzeżenia przeto urzędów wymiaru należytości są dla wysokiego skarbu zupełnie złudnej korzyści, a przeciwnie niekorzyści są istotne i to:

1) dla ludności, wskutek obowiązku jawienia się na terminach lub dawania w innej drodze co lat parę wyjaśnień.

2) dla i tak obarczonych pracą c. k. urzędów podatkowych w kilku powiatach (Sanok, Krosno i t. d.), wskutek obowiązku utrzymywania zapisków co do wielu tysięcy kontraktów i badania, czy gdzie wyłączone od sprzedaży ropy nie nabrały wyższej wartości, niż ją miały w chwili zawarcia umowy.

Podpisani przeto mają zaszczyt zapytać JWPana Komisarza rządowego:

Czy Wysoki c. k. Rząd nie byłby skłonnym do wydania polecenia, aby c. k. urzędy wymiaru należytości wyłączenia przy sprzedaży gruntu, praw poboru pewnej ilości minerałów bitumicznych zaprzestały uważać jako uboczne świadczenia, stanowiące część ceny kupna, a tam, gdzie opłata skarbowa należy się istotnie wymierzały ją zaraz, według wartości wyłączeń w chwili zawarcia umowy.

We Lwowie, d. 3. listopada 1905.

Trzecieski.

Urbański, Agopsowicz, Czaykowski, Rudrof, Tyszkowski, E. Lityński, L. Cieński, Piniński, Gorayski, Sala, Traczewski, K. Horodyski, Klemens Dzieduszycki, Moysa, Borkowski.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiego Wydziału krajowego z powodu uchwał Rady gminnej w Bredtheim koło Ottynii.

Rada gminna Bredtheim powzięła uchwałę i wprowadziła w wykonanie, aby polscy mieszkańcy przysiółka, należącego do tej gminy płacili za paszporty bydlęce po 20 hal, od sztuki, a koloniści niemieccy tylko po 10 hal.

Podając to do wiadomości Wydziału krajowego, zapytujemy, czy zechce Wydział krajowy wglądnąć w tę sprawę i zapobiedz nadużyciom.

Lwów dnia 3. listopada 1905.

Fr. Krempa.
Jan Stapiński.

Bojko, Włodek, Kramarczyk, Szponder, Huryk, Korol, Stojałowski, Szajer, Mazikiewicz, Effinowicz, Barabasz, Bohaczewski, Oleśnicki.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie.

Mnoho iz dostojnych Paniw Wysokoji Pałaty pidnosyło, szczo uczytelstwo nasze riwno praciuje nad wychowaniem naszoji mołodiży, szczob taja stała sia połeznoju dla chwały Bożoj i dobra kraju, no szczo z druhoj storony toje uczytelstwo żyje w krajnom ubożestwi w ślidstwije dorożni jaka w sim roci zapanowała, poneże wsi artykuły żywnosty podorożiły, opał dijszow w okołyciach Brodiw do bajecznoji ciny, pomeszkania wysoko pidnesły sia, a poneże i uczytelstwo mista Brody w tim newidra-

dnim położeniu nachodiat' sia, toż pidpysani ośmilajut' sia wnesty:

Wysoka Pałata zwołyt' pryjty jim z wydatnoju pomoczyju.

Wneskodatel:
Effynowycz, w. r.

Szwed, Stojałowski, Michałowski, Ołesnyckyj, F. Włodek, Wazykewycz, Bohaczewskyj, Szponder, Barabasz, Ochrymowycz, Stapiński, Mohylnyckyj, Korol.

Interpelacyja

do c. k. prawytelstwennoho komisarja.

W sprawi perewodżenych dopowniajuczych wyboriw odnoho posła do Dumy deržawnoji z V kuryi wyborczoho okruha Stanisławiw, Tołmacz, Buczacz, Rohatyn, Pidhajci majem czest' podaty do widomosty c. k. Prawytelstwa nowi raziaczi nadużytia, jakych dopustyło sia c. k. Starostwo w Tołmaczu i tak:

1. W Ozerianach perewedeno dnia 27/10 ponowni wybory prawyborciw tak tajno, szczo uprawneni dowidały sia o tim wże po skinczeniu aktu wyborczoho.

Deń, hodyna i misce wyboriw ne buły zowsim ohołoszeni, czoho najłutszym dokazom toje, szczo na cerkwi, hde zwyczajno prybywajut' sia wsiaki ohołoszenia, krasujeś jeszcze do nyni ohołoszenie perwych prawyboriw na deń 17/10 wyznaczenych.

Do wyboriw jawyło sia wseho na wseho 37 prawyborciw, sama rodyna i służba miscewoho didycza, a 113 wyborciw, kotri dowidawszy sia o wyborach prybihły do sali wyborczoji wże po zakinczeniu aktu wyborczoho.

Ta sala wyborcza położena na kincy seła. Tych 113 wyborciw wnesły protest.

2. W seli Horyhladach pryhotowano akt wyborczyj prawdywo po majstersky, bo seło to znane wid dawna z toho, szczo dawało wsehda ruskych wyborciw, a użyto do toji protywzakonnoji akcyji jako ślipe orudije miscewoho uczytela Iwana Pestraka, kotryj steroryzowanyj czerez c. k. Komisarja Świtalskoho daw sia użyty do akcyi protyw hromady.

Wybory widbuły sia dnia 13/10 — a dnia 9/10 połuczyw toj miscewyj uczytel Iwan Pestrak czerez umysnoho pisłancia łyst wid neznakomoho jemu komisarja Świtalskoho z Tołmacza z zaproszeniem na deń 10/10 rano do c. k. Starostwa. Na wercha na kowerti buła dopyska „Posłaniec zapłacony".

Weczerom dnia 10/10 wernuw toj uczytel z Starostwa, de na konferencyi i komisarja wyborczoho Świtalskoho ułożeno ciłu kampaniju wyborczu dla spokijnoho seła Horyhlady.

Pryhotowanie do prawyboriw, kotri zowsim ne buły ohołoszeni, rozpoczały sia 11/10 w toj sposib, szczo uczytel zajawyw wsim tym, kotri do dnia 10/9 ne zhołosyły dityj do szkoły (a buło ich 104) szczo majut' po 15 koron kary, kotra im bude znyżena, abo i zowsim darowana, sły budut' hołosuwaty pry prawyborach na neho i jeho łystu.

Tohoż dnia 11/10 prybuw do miscewoho wijta Fedora Sołowija karnyj pisłanec Jan Radzyjewskyj i wruczyw jemu take poruczenie: „N. 3589. Posłaniec karny naczelnikowi gminy w Horyhladach stawia się posłańca karnego z dzienną należytością po 2 K i po 10 h. od klm. na tak długo aż wykona tut. polecenie z 27/9 1905 r. l. 3281 w sprawie ściągnięcia grzywien szkolnych. Tłumacz 10/10 1905 r. c. k. Starosta Swoboda.

Wijt prybrawszy sobi szkolarja Iwana Truszyka Semania pijszow z egzekutorom, kotryj jest' analfabeta, grabyty ludyj, pry czim pustyw uczyteł i wijt czutku, szczo tak samo budut' hrabyty i za tohoriczni kary, chotiaj oreczenia do nyni jeszcze nema.

Ne treba dodawaty, szczo takie postupowanie wykłykało perepołoch w hromadi i pryhotowyło teren do konstytucyjnoho aktu, jakym jest' akt prawyboriw.

Dnia 12/10 weczerom pryjichaw do seła wyborczyj komisar Świtalskyj, zajichaw do dwora, ta sejczas pisław po poberežnyka Nykołu Sołowija z Łuha, bawszoho poberežnyka Stasia Skawyńskoho i arendara Kopla Hermana, szczoby z nymy ułożyty plan wyborczyj.

Koły ti prowicznyky wyborczoho komisarja zijszły sia, zapytaw ich na wstupi kom. Switalskyj „czy nie udałoby się księdza nie dopuścić na wybory" na szczo distaw widpowid' wid Kopla Hermana i Stasia Skawyńskoho, szczo to ricz ne wozmożna. Komisar zapytaw tohdy czy mohut' jemu dostawyty 20 abo bodaj 10 pewnych ludej do hołosowania, a koły ti widpowiły, szczo toho

ne w syli zdiłaty, skazaw pidnesenym hołosom: „ja widzę, że na was nie ma co rachować“. — W tij chwyły — a buło to wże około 12 hod. w noczy, prybih uczytel Pestrak ta donis komisarju, szczo maje 40 pewnych hołosiw, ta podyktuwaw wsich komisarju, kotryj kożdoho z nych zaznaczyw w łysti wyborczij.

Opiśla widbuw komisar jeszcze naradu z uczytełem, kotryj otrymawszy instrukcyju wziaw sia razom z poberežnykom Nykołajem Sołowijem na dalszu agitacyju po seli, kotru prowadyw ciłu nicz, teroryzujuczy spokijnych wyborciw tym, szczo bude stiahaty wid nych kary po 15 Kor. za nezhołoszenie w tim roci dityj do szkoły.

Po takim pryhotowaniu prybuw komisar wyborczyj wże o 7. hod. rano do hromadskoji kancelaryi, kuda nezadowho prybuw takoż i uczytel Pestrak, kotryj tychym hołosom zdaw relacyju komisarju.

O hod. 7¾ rozpoczały sia prawybory w toj sposib, szczo sam komisar złożyw wyborczu komisyju. Hołosy zapysuwaw zastupnyk pysarja Hnatiuk, a łysty kontrolnoji nikto ne prowadyw.

W czasi hołosowania uczytel Pestrak odnych prawyborciw wypychaw na syłu z sali, a druhych na syłu wtiahaw, a koły świaszczenyk zwernuw na to uwahu komisarja, toj widpowiw „proszę to mnie zostawić“.

Pidczas hołosowania stawaw pered wyborciamy uczytel z hroznoju minoju i pokazuwaw rukoju na sebe i na wijta.

Rezultatu wyboriw komisar ne ohołosyw, łysze po pererwi zarjadyw styslijszyj wybir na 4. wyborcia.

Protokoł spysuwano doperwa po zakinczeniu prawyboriw.

Podajuczy to wse do widomosty c. k. Prawytelstwa zapytujut' pidpysani:

1. Czym oprawdaje prawytelstwo take nezakonne postupowanie?

2. Czy potiahne wynnych do strohoji otwiczalnosty, szczoby tym sposobom daty satysfakcyju pokrywdżenym w najważnijszim akti kostytucyjnim.

Korol

interpelant.

Szwed, Hłydżuk, Stapiński, F. Włodek, Staruch, Ochrymowycz, Stojałowski, Mohylnyckyj, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Barabasz, Huryk, Bohaczewskyj, Effinowycz, Ostapczuk.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia a interpelacye odstąpie p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu,

Obecnie udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu celem odpowiedzi na interpelacye.

P. komisarz rządowy (*czyta*).

W odpowiedzi na interpelacyę p. posła Stapińskiego i towarzyszy z 17. października b. r. w sprawie żeńskiego instytutu naukowo-wychowawczego im. Lenartowicza w Stanisławowie, mam zaszczyt oznajmić, że Rada szkolna krajowa wydała istotnie rozporządzenie, zabraniające przypuszczania absolwentek wspomnianego zakładu do egzaminu dojrzałości w c. k. Seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie. Powodem tego rozporządzenia była ta okoliczność, że w zakładzie im. Lenartowicza udzielają nauki obok innych, także nauczyciele miescowego państwowego seminaryum nauczycielskiego, którzy zasiadają też w komisyi egzaminacyjnej dla egzaminów dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem.

Celem wspomnianego rozporządzenia jest zapobiedz, aby członków komisyi egzaminacyjnej nie posądzano o jakąkolwiek stronniczość przy egzaminach dojrzałości, składanych przez absolwentki zakładu im. Lenartowicza.

Podobne rozporządzenia wydano też co do innych miast, w których istnieją analogiczne stosunki.

Zakład im. Lenartowicza przekształca się obecnie stopniowo na prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie, a jeżeli w przyszłości uzyska od Pana Ministra wyznań i oświaty prawo publiczności, wtedy uczenice jego będą składały egzamin dojrzałości przed komisyą egzaminacyjną we własnym zakładzie.

Na interpelacyju posłiw ot. Bohaczewskoho i tow. z 11. padołysta 1904 w sprawi newłastywoho i duże ostroho wystupłenia, uprawlajuczoho teper c. k. Starostwom w Bibrci c. k. komisaria powitowoho p. Grodzickoho protyw uczytełewy czotyroklasowoji szkoły narodnoji w Striłyskach nowych Dymytrowy Prybuli, kotre mało spryczynyty sia aż do bożewilnosty uczytela maju czest' widpowisty.

Dnia 19. weresnia 1904 pry nahodi wizytacyji czotyro-klasowoji szkoły narodnoji w Striłyskach nowych, buw c. k. komisar powitowyj, uprawlajuczyj c. k. Starostwom

w Bibrci p. Grodzickyj prysutnym na nauci w klasi perszij, prowadżenij czerez uczytela Dymytria Prybułu, a chotiaczy pereświdczyty o skilko frekwencyja je prawylnoju zażadaw dnewnyka lekcyjnoho i wykazu uczaszczania.

Poneże aktiw tych ne buło a uczytel pered ditmy zaczaw sia oprawduwaty, skazaw jemu Pan Grodzickyj, szczo o sij sprawi pomowyt' z nym po nauci w kancelaryji. Tut na zapytanie zwernene do neho w prysutnosty uprawytela szkoły w toni ciłkowyto spokijnim, wykluczajuczim wsilake perestraszenie sia iz storony uczytela, widpowiw Prybuła w sposib netaktownyj, suprotyw czoho p. Grodzickyj preporuczyw uprawytełewy szkoły peresłuchaty Prybułu protokolarno i na tim sprawu na razi zakinczyw.

Pokazało sia, szczo Prybuła wże na poperedno zanymanij posadi w Chodorowi zradżuwaw swojim powedeniem anormalnyj stan umowyj, w naslidok czoho narażenyj buw na nepryjemnosty iz storony dityj szkilnych i wże todi terpiw na moniju pereślidujuczu, wydiaczy w kożdim swoho osobystoho woroha.

Suprotyw seho je spowna nemożływe, szczoby bożewilnist' Prybuły, kotryj naslidkom jeji musiw buty uwilnenyj z zawodu uczytelskoho i pomiszczenyj w instytuti bożewilnych w Kulparkowi mohła buty spowodowanoju powysszym wystupłeniem komisaria Grodzickoho.

Na zasidaniu wysokoho Sojmu z 2. padołysta 1904 posoł ot. Bohaczewskyj i tow. wnesły interpelacyju o widnosynach szkilnych w Koropcy, okruha buczackoho.

Zakydy pidneseni w tij interpelacyji, widnosiat' sia do jazyka wykładowoho w tij szkoli i do postupowania tamosznoho kruha uczytelskoho z dit'my szkilnymy obrjadu hreko-katołyckoho.

1. Szczo do kwestyji jazyka wykładowoho w zhadanij szkoli, Rada szkilna krajewa istynno zderżała sia na razi z riszajuczym jeji połahodżeniem, wzhladno zatwerdżeniem uchwały w tij miri czerez Radu hromadsku powziatoji, a zmirjajuczoji do zminy doteperisznoho jazyka wykładowoho z polskoho na ruskyj, bo uchwała taja widnosyt' sia do szkoły dwoklasowoji w Koropcy, kotra w najbłyszim czasi perestane istnuwaty, poneże pererobłenie toji szkoły na czotyro-klasowu jest' własne w chodi. Suprotyw toho sposobom w takych słuczajach ustałenym a z pryrody riczy wkazanym c. k. Rada szkilna krajewa wymahaje, szczoby w uchwali Rady hromadskoji wymineno wyrazno kategoryju i organizacyju, kotra je w szkoli, majuczij wid teper istnuwaty, właściwoju i nezałyszyt nakoły to formalne uświwije bude spownene, postupyty stroho pisla prypysiw zakona z 22. czerwnia 1867 Nr. 13. Dn. zak. kr.

2. Szczo do zakydiw, pidnesenych protyw członiw kruha uczytelskoho w Koropcy nenaczeby sredstwamy prymusowymy i newłastywymy zaochoczuwaniamy weły do widwodżenia hreko-katołyckych ditej wid praktyk religijnych jich obrjadu, to dochodżenie w tim wzhladi perewedene pokazało ciłkowytu jich bezpidstawnist'.

Imenno pokazało sia, szczo uprawytel peresterihaje, szczoby dity obrjadu hreko-katołyckoho uczaszczały do cerkwy, sam w towarystwi druhoji syły do cerkwy jich wede i nikoły z żadnoji storony interesowanoji ne buło w tij miri żałoby.

Tymczasowa uczytelka Maryja Stefanusiwna, prowadiacza klasu eksponowanu na prysiłku Perewozi, o czotyry kilometry wid Koropcia widdałenim, riwnoż ne dopustyła sia zakynenoji jeji newłastywosty.

Oczewydno dity do klasy zapysani zadla zhadanoho znacznoho widdałenia wid Koropcia uczaszczajut' w nedili i świata do cerkwy i do kosteła w towarystwi rodyczіw, na kotrych uczytelka ne może w danim słuczaju robyty żadnoho wpływu. Tymczasowyj uczytel, Josyf Kryżanowskyj posudżenyj je riwnoż nesprawedływo w interpelacyji o to, szczo używaje bytia i cukierkiw, szczoby dity obrjadu hrecko-katołyckoho prysyłuwaty do uczaszczania do kosteła. Zakyd rozdawania cukierkiw opyraje sia chyba na fakti, szczo Kryżanowskyj oden raz czastuwaw dity słodoszczamy, odnak ne za chodżenie do kosteła, ałe na majiwci, jako nahorodu za bihanie do mety.

W kincy tymczasowa uczytelka Anna Fischleriwna, wiroispowidania mojsejewoho, protyw kotroji pidneseno neoznaczenyj błyższe zakyd, szczo świata żydiwski a osobływo kuczky urjadżuje w szkoli, zasłuhuje na se tym mensze, szczo w suboty i ynszi świata swoho wiroyspowidania praciuje w szkoli a tilko w dny żydiwskoho nowoho roku do szkoły ne prybuła, majuczy na sej deń widpustku.

W zahali stwerdżeno, szczo ciłyj kruh uczytelstwa postupaje z taktom i rozwahoju.

Na interpelacyju posłiw Dra Ołesnyckoho i towarysziw z 9. padołysta 1904 w sprawi nadużyt'; popownenych Władysławom Damom, uprawlajuczym uczytełem szist-

klasowoji szkoły mużeskoji w Kałuszy czerez pobyranie taks za yspyty wstupni, nepryniatie ditej selskych do szkoły i pobyranie wpysowoho wid dityj, maju czest' widpowisty.

Szczo do zakydu, szczo Damm pobyraw wid dekotrych dityj taksy za ispyty wstupni protyw prypysiw obiżnyka z dnia 9. sicznia 1899 Cz. 26831, pokazało perewedene dochodżenie, szczo Stach Melnyk, Hryhoryj Pukysz a takoż syny hospodaria Senyka z Mostyk, Ilkowa z Perewozcia i Ihnatowa ze Sływok, pryniati zistały do szkoły na pidstawi yspytu wstupnoho bez złożenia jakoji nebud' opłaty, natomist' ot. Wołodymyr Rudawskyj, hreko-katołyckyj paroch z Zawadky złożyw pry nahodi yspytu swoho syna Nykołaja 10 koron jako dobrowilnyj datok do dyspozycyji uprawytela szkoły. Za zhodoju uczytelskoho kruha zakupyw Damm za ti hroszi dwi pary czobit, kotrymy obdiłeni zistały najuboższi uczenyky, Iwan Kasperskyj i Benzyon Durchszlag.

Pisla sprawozdania Rady szkilnoji okružnoji z dnia 9. żowtnia 1905 Cz. 2410 Damm ne robyw pry prynymaniu uczenykiw żadnoji riżnyci pomiż ditmy z mista Kałusza, a synamy selan z okołycznych seł, szczo nawit' dało powid do żałob iz storony zwerchnosty hromady Kałusza, szczo uprawytel toj z krywdoju dla ditej miscewych pryjmaje syniw selan nawit' z miscewostyj, posidajuczych czotyro-klasowi szkoły.

Opłat wpysowych w szestyklasowij szkoli w Kałuszy nikoły ne pobyrano, odnakoż Damm wwiw zwyczaj, szczo pry wpysach dityj pobyrano dobrowilni datky po 10 abo 20 heleriw, z kotrych na pidstawi uchwały kruha uczytelskoho zakupłuwano prybory szkilni dla ubohoji mołodeży szkilnoji.

Postupowanie se jako newłastywe i supereczne z prypysamy szkilnymy zhaneno uprawytełewy szkoły.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na pierwszym punkcie znajduje się pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu powiatu Liskiego (*Alleg. 490*).

W nieobecności i zastępstwie wnioskodawcy ma głos p. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski.** Wysoka Pałato!

Imenem wneskodatela p. Starucha, motywuju i popyraju wnesenie o pryznanie dodatku drożyźnianoho uczytelom narodnym powitu Liskoho. Potreba doraźnoji pidmohy dla uczytelstwa zistała zowsim uznana tak w ciłym kraju jak i w tij Wysokij Pałati.

Z toji pryczyny pojawyło sia tak mnoho wneseń zmirajuczych do polipszen ia doli narodnoho uczytelstwa. Wsi ti wnesenia zistały tut' wże należyto umotywowani. Dlatoho ja ne budu sia na se pokłykuwaty a łysz pokłyczu sia na dwa wnesenia, kotri zistały predłożeni Wys. Pałati mynuwszoho roku.

Sut' to wnesenia p. p. Szweda i Łazarskoho, kotri domahały sia widpowidnoji pidmohy dla uczyteliw powita Bialskoho i Żywieckoho.

Szczo ti wnosenia buły oprawdani, dokazom toho miż inszymy i se, szczo komisya budżetowa ti wnesenia chot' w czasty uwzhladnyła.

Otże se, szczo Żyweć i Biła dla zachidnoji Hałyczyny sut' Turka i Lisko dla wschidnoji. Sut' to plamy na naszoji mapi szkilnij. Usunuty ti plamy je światym obowiazkom wsich dobre dumajuczych, je światym obowiazkom toho Wysokoho Sojmu.

Uczyteli narodni majut' wełyku i tiażku zadaczu, a zadaczu tu utrudniaje materyalne położenie uczytelstwa i z toji pryczyny popyraju se wnesenie.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju. (*Alleg. 491*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme:

Wnesenie moje jest' wykłykane dijstnoju i żywoju potreboju widnosyn powitu Stryjskoho. Neduhy, dla kotrych proponuje rozszyrenie szpytala pawilonom wenerycznym, sut' w Stryjskim powiti epidemiczni, i szyriat sia tam z zastraszajuczuju syłoju.

Dokazom toho, szczo czysło, neduhych, jaki do teper prychodiat w szpytały, w poślidnim roci wynosyło 500, a rachujuczy 35 dniw na liczenie odnoho nedużoho, wynosyt czysło dniw liczenia 18.000. Odnak to je mała czastka tych nedużych, kotri mohły dostaty sia do szpytala. Znaczna bilszist' nedużych z powitu skolskoho ne maje mużnosty liczenia sia i dlatoho neduhy ti szyriat sia w sposib zastraszajuczyj.

Z druhoj storony brak okremoho pawilonu dla wenerycznych zmenszaje frekwencju szpytala, szczo do inszych nedużych. Do toho prychodyt nebezpeczeństwo zarażenia sia tych, kotri razom z nadyżymy weneryczno sut' pomiszczeni. Prymir powita kosowskoho i nadwirniańskoho powynen w tij miri buty potiahajuczym. Zasnowanie okremych pawiloniw wenerycznych pry szpytalach w Kossowi i w Nadwirni pryczynyło sia w znacznij miri do asanacji tych powitiw i neduhy wenericzni znaczno sia zmenszyły. Z toj pryczyny wnoszu na uderżanie okremoho pawilonu weneryczno pry szpytały w Stryju. Je to ricz ne tak kosztowna, poneże administracja jest' spilna, lokal je spilnyj, odna kuch ia i oden likar, wydatky ti otże ne budut tak znaczni, szczoby zi zhladiw finansowych żachaty sia pered wybudowaniem okremoho pawilonu. Wnesenie moje proponuje, szczoby Wydił krajewyj widnis sia do prawytelstwa o uczast' w budowi i uderżaniu toho pawylonu. Dumaju, szczo angażowanie prawytelstwa je z każdoho wzhladu oprawdane. Peredowsim dlatoho, szczo tut' ide o poborenie epidemii, a se tiażyt w perszim riadi na prawytelstwi. Po druhe ide tut' o zapobiżenie chorobom, kotri z natury riczy szyriat sia pomiż mołodiżoju obowiazanoju do służby wijskowoji, otże rozchodyt sia o materyał wijskowyj, pro kotroho zdorowle staratyś derżawa i prawytelstwo w perszym riadi sut' obowiazani.

Promawlaje za tym takoż precedens zasnowania takych pawiloniw w pow. Kossiwskim i Nadwirniańskim i dlatoho dumaju, szczo tymy wzhladamy moje wnesenie je oprawdane.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi sanitarnoji. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zehce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych. (*Aleg 492*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

W sprawi tij postawyw ja dwa wnesenia, kotri łuczno budut z soboju traktowani.

Oba moi wnesky pływut z toho samoho żereła, racya ich jest odna i ta sama, cil ich ta sama, a imenno zaradyty odnoj i toj samoj potrebi.

Teperiszne zastosowanie zakona o prynależnosty spowodowało dla naszych hromad w czysłennych słuczajach toho roda tiahary, kotri ich syłu i możnist ekonomicznu znaczno perewyższajut, a w hrunti riczy nakładaje tiahary na toti hromady, kotri zwyczajno duże mało majut do toho, jakij ne bud' tytuł prawnyj.

Z hromad naszych wychodiat lude w czużynu dałeku, roblat, żywut w inszych hromadach, wychodiat z pamiaty i ciłkom z ewidencyi swojej hromady, a koły taki emigranty potom po litach stajut sia nesposibni do uderżania, abo hdeś za hranyceju prychodiat do szpytala, potom nahło hromada distaje takij pryjemnyj pasztet płatyty kilkadesiat abo i kilkasot złr. za uderżanie w czasi neduhy abo nesposibnosty do praci swoho hromadiana.

Z toj pryczyny pidnosyły sia w toj Pałati hołosy, szczoby zakon z r. 1863 w tym napriami zminyty.

I dijstno hołosy tii ubrani w formi rezolucyi do Prawytelstwa doprowadyły do uchwałenia zakona z 5. hrudnia 1895 piśla kotroho można nabuty prawo czerez 10 litne probuwanie w jakojś hromadi. Odnak prawo należnosty do hromady otrymuje sia czerez wyraźne pryniatie do zwiazy hromadskoj.

Wprawdi zdawało sia, szczo zakon, nowela z 5. hrudnia 1896 zaradyt chotiaj w czasty złomu, odnak w praktyci okazało sia, szczo nadii naszi ne spownyły sia. Bo jest riczeju dowedenoju, szczo takij czołowik, kotryj wyjszow z swojeji hromady i hdeś w czużyni zaniatyj jest, czy to jako robitnyk, czy w jakijś inszyj sposib ciłkom ne dbaje o toje, szczoby ta nowa hromada jeho do swojej zwiazy pryniała i win nikoły o prynależnist do hromady ne staraje sia. A w rezultati naślidkom toho jest fakt, szczo

hromady, z kotrych takyj robitnyk wyjszów, płatiat czasto za indywidua, kotrych prynależnist wże dawno sia zaterła.

Otże z tych pryczyn dumaju, szczo nowela z 1896 r. buła nedostatoczna i szczo należyt domahaty sia reformy w tim napriami, szczoby 10-litnyj pobut w hromadi nadawaw ipso facto prawo prynależnosty i szczoby hromady, jesły dokładno widomo bude, szczo jakijś czołowik czerez lit 10 w nych probuwaw, obowiazani buły do ponoszenia kosztiw z piznijszoj nesposibnosty do praci abo neduhy takoho czołowika.

W toj mowi peredkładaju rezolucyu i proszu komisyu, o jej pryniatie.

Odnak ja idu jeszcze dalsze.

Rozchodyt sia meni o toje, szczo w tych mnohych słuczajach, hde dijstno hromady ne mohut ponosyty koszta za takoho swoho prynależnoho czy wyjszow win z nej, czy potom znowu do nej wernyw, szczoby w takych słuczajach stworyty jakieś żereło, jakijś fond, z kotrohoby można tii obowiazky hromad pokryty.

Bo tii hromady sut obtiażeni na ciły pubłyczni tak znaczno w wsich napriamach, a hrozyt im z kożdym rokom czym raz bilsze obtiażenie do toho stepenia, szczo na nadzwyczajni wydatky hromady a imenno selski ne sut pryhotowani i toho roda wydatky mohut riwnowahu budżetowu na dowhij czas zwychnuty.

Ohladnuty sia otże należyt za żerełom, z kotroho możnaby pryjty hromadam w tych słuczajach w pomicz.

Piśla mojej hadky takie żereło mohłoby buty wynajdene, jesłyby unormowaty w sposib widpowidajuczyj suczasty jurydycznoj i sprawedływosty prawo spadkowe spadszczyn bezdidycznych t. zw. „prawo kaduka“, kotre piśla §. 760. z. c. prypadaje derzawi, fiskusowy. Racya toho postanowłenia, ratio legis sej postanowy operaje sia na sarednowicznych poniatiach, na serednowicznoj systemi feodalnoj, piśla kotroj panujuczyj buw właśtytelom wsioho, szczo na jeho terytoryum buło, a jesły piddanyj jeho szczo posidaw, to łysz wypływom prawa panujuczoho, kotryj to swoje prawo na swojeho piddanoho perenis.

Logicznoju konsekwencyjeju toho buło, szczo w wypadkach, hde piddanyj pomer bez naślidkiw, to pokłykanym do spadku buw nichto inszyj, łysz pan feodalnyj, bo oczywydno tohdy prawo wertało do toho, wid kotroho wyjszło.

Se buła systema feodalna, a rezultatom toj systemy buło toho roda postanowłanie.

Postanowłenie toje zaderzało sia w swojej czystoj bezwyimkowoj formi w ordynacyi spadkowoj Karola VI. t. zw. „Erbrechtordnung“ z 28. maja 1720 w tytuli XV. hde wyraźno skazano, szczo wsi bezdidyczni spadky perechodiat „auf den Landesfürsten“.

Czast tych postanowłeń, kotri uderżani sut takoż w patenti z 11. maja 1776 w §. 23 perejszła takoż do naszoho zakona cywilnoho w §. 760. odnak ne w czystoj formi łysz w pewnym zastereżeniem.

§. 760 z c. każe, szczo spadky bezdidyczni perechodiat w czasty na skarb „entweder auf die Kammer“ abo prypadajut tym osobom, kotri w myśl poodynokych rozporjadżeń majut prawo do zawłaszczuwania spadkiw beznaślidnych.

Se znaczyt, szczo stanowysko naszoho zakona cywilnoho nie jest absolutne, ne jest bez wyimkowane. Sam zakon cywilnyj wże perewydżuje możnist, szczo z toho zahalnoho pryncypu może buty wyimok.

I faktyczno wid dnia wprowadżenia zakona cywilnoho sut pid mnohymy wzhladamy wyimky.

Taki wyimky normujut miż inszymy nyższoaustryjskyj cyrkular z 13. weresnia 1820 cz. 1701 i dekret kancelaryi nadwirnoj z 18. maja 1825. Jako taki wyjimky uważaty należyt postanowłenia, piśla kotrych spadky bezdidyczni prypadajut „dem Lebensherrn“, szczo do dibr piddanych, a dalsze i dla szpytaliw szczo do efektiw osib, kotri pomerły w szpitały, dalsze dla zakładiw karnych w kotrych osoby bezdidyczni pomerły, a w kincy takoż i osobam uprawnenym, kotrym panujuczyj okremym prywilejom prawo do dejakych spadszczyn bezdidyczych pryznaw, a w kincy na ricz pewnych mist np. do roku 1848 mały se prawo Wideń i Praha, szczo do osib, kotri tam pomerły.

Otże nawodżu tii prymiry na to, szczoby dokazaty, szczo wże sam zakon cywilnyj w §. 760 uznaje wyłom i szczo w myśl tych tendencyi i antecedencyi, kotri mały misce, można i dalsze o oden krok postupyty, jeszcze odnu konsekwencyu dalsze potiahnuty, szczo do reformy didyczenia bez naślidnoho.

Osnowa, na kotroj postanowa dawnijsza szczo do prawa kaduka sia operała ne istnuje, systzmy feodalnoj ne ma, ne ma takoż tytułu prawnoho do zawłaszczenia spadkiw bezdidycznych czerez fiskus.

Z druhoj storony jest riczeju sprawedływoju i riczeju jurydyczno oprawdanoju, szczoby tam, hde egzystencya odnyci fizy-

cznoj sia kińczyt, hde ne ma niczoho po odynyci fizycznoj i hde w konsekwencyi musyt pryjty jakijś organizm pubłycznyj, szczo sej organizm buw błyższyj, a ne dalszyj, kotryj ne tilko prawa maje bilsze, ałe takoż i obowiazky dla toj odynici, wzgladno dla tych, kotri znachodiat sia w położeniu, szczo sami uderzaty sia ne możut.

Takym organizmom pubłycznym w perszoj miri bułaby hromada. Odnak taka organizacya kadukiw, szczoby ony hromadam prypadały jest piśla mojej hadky ne do perewedenia.

Raz, szczo hromada jest organizmom za słabym, szczoby mohła taku orhanizacyu perewesty, a po druhe, szczo duże czasto, bude sia dijaty, szczo taja, abo druha hromada, kotra najbilszi maty bude wydatky na uderzanie swoich hromadian, najmensze bude maty tych kadukiw, abo zowsim ne bude ich mała. Otże czasto mohłaby zajty bezproporcya finansowa i nesprawedływist dla tych hromad, kotri mnoho płatiat na koszta uderzania, a niczoho ne distajut.

Treba pokłykaty organizm wyższoho rjadu, kotryjby buw w stani zorganizuwaty sprawu didyctwa beznaślidnoho i utworyty wodpowidnyj fond.

Tym organizmom może buty łysz kraj.

Dumaju, szczzo wnesenie moje, szczo sia sprawa na perszyj pohlad może sia wydawaty nezwyczajna, ałe kożdyj, chto hłubsze siu historyu kaduka perehlane, chto sia prydywyt, jak toj kaduk powstaw, jak win do teper istnuje, toj faktyczno meni pryznast słusznist i szczo toho roda wnesenie jest oprawdane i pid wzhladom faktycznym i pid wzhladom jurydycznym.

Dlatoho proszu pid wzhladom formalnym o widosłanie moho wnesku do komisyi prawnyczoj.

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku.

Wysoki Sejmie!

W roku 1905 wymierzono gminie miasta Trembowli podatek dochodowy od kamieniołomów i od rzeźni miejskiej za czas od roku 1898 do roku 1904 włącznie w kwocie 20.600 koron 89 gr. Nadto z powodu budowy mostu powiatowego w Trembowli nałożony został na gminę, jako właścicielkę kamieniołomów, datek przymusowy w kwocie 18.000 koron. Wydatki powyższe wynoszące łącznie 38.800 koron 89 gr. nie były i nie są budżetami gminy miasta Trembowli przewidziane.

Celem pokrycia pomienionych należytości jak i wogóle dla otworzenia gminie nowego źródła dochodu na opędzenie wzmagających się z każdym rokiem potrzeb gminy, postanowiła Rada miejska uchwałą z 11. maja 1905 starać się o podwyższenie przysługujących gminie opłat od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku, a mianowicie:

1. Od jednego hektolitra piwa z dotychczasowych 46 h. na 3 K 50 h.

2. Od jednego litra wódki okowity z dotychczasowych 16·8 h. na 40 h.

3. Od jednego litra szumówki z dotychczasowych 11 h. na 40 h.

4. Od jednego litra okowity, spirytusu, rozolisu i śliwowicy, likierów itd. z dotychczasowych 16·8 h. na 40 h.

5. Od jednego litra miodu, wiszniaku i maliniaku z dotychczasowych 16·8 h. na 40 h.

Oprócz tych podwyższonych opłat mieliby handlarze towarów mieszanych opłacać od słodzonych napojów spirytusowych, sprowadzanych we flaszkach opieczętowanych lub w naczyniach o pojemności 5 litrów lub wyżej, jeszcze 50 procent odnośnej opłaty gminnej.

Wspomniana uchwała Rady miejskiej z 11. maja 1905 została w gminie należycie

ogłoszona, a przeciw niej nikt nie wniósł protestu.

Wydział powiatowy w Trembowli na posiedzeniu z 26. czerwca 1905 zatwierdził rzeczoną uchwałę.

Na tutej. pismo z 11. sierpnia 1905 r. l. 73.482 wystósowane do c. k. Namiestnictwa we Lwowie nadesłało ono Wydziałowi krajowemu pismem z dnia 14. października 1905 l. 147.761 oświadczenie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z 4. października 1905 l. 119.111, podług którego przeciw podwyższeniu pobieranych obecnie przez gminę miasta Trembowli opłat gminnych od piwa. wódki i słodzonych napojów spirytusowych nie ma c. k. krajowa Dyrekcya skarbu w zasadzie nic do zarzucenia, wszakże z tem zastrzeżeniem, że maksymalna kwota, do której opłaty te mogłyby podwyższane być, nie może ze względu na istniejące przepisy przewyższać:

a) przy piwie kwoty 3 K 40 h. od hektolitra;

b) przy wódce kwoty 22 h. od jednego litra absolutnego alkoholu;

c) przy słodzonych napojach spirytusowych tj. takich napojach, których zawartości alkoholu alkoholometrem zbadać nie można, kwoty 11 h. od litra.

Zarazem zaznaczyła c. k. krajowa Dyrekcya skarbu, że opłata od piwa w powyższej maksymalnej kwocie mogłaby przyzwoloną być w myśl reskryptu Ministerstwa skarbu, wydanego w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych z dnia 16. grudnia 1903 l. 88.975, najdłużej do końca roku 1909 i tylko wtedy, jeżeli suma wszystkich w gminie pobieranych dodatków do bezpośrednich podatków państwowych wynosi lub przekracza 150 procent tych bezpośrednich podatków państwowych, od których wogóle autonomiczne dodatki pobierać wolno.

C. k. Namiestnictwo w powołanem wyżej piśmie z 14. października 1905 l. 147.761 oświadczyło również, iż nie ma nic do zarzucenia przeciw ustawowemu zezwoleniu gminie miasta Trembowli na podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku i maliniaku pod warunkami, podanymi w pomienionej odezwie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 4. października 1905 l. 119.111.

Z uwagi, że pobierana już obecnie opłata gminna od słodzonych napojów spirytusowych jest wyższą od maksimum zastrzeżonego w piśmie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, przeto leży w interesie gminy, ażeby tej dotychczasowej opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych nie zniżać, ale pozostawić gminie nienaruszone prawo, pobierać ją i nadal w dotychczasowej wysokości.

Natomiast podwyższenie opłaty gminnej od piwa aż do wysokości 3 K 40 h. jest niedopuszczalne i wynosić może tylko 2 korony od hektolitra, wobec czego opłata może być dozwoloną do końca roku 1910, jak to stało się w licznych innych gminach.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie miasta Trembowli na podwyższenie opłat gminnych w granicach zastrzeżonych przez c. k. krajową Dyrekcyę skarbu, z wyłączeniem jednak opłat od słodzonych napojów spirytusowych, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Trembowli zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 podwyższone opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, podług następującej taryfy:

1. Od jednego litra spirytusu, którego stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 halerzy, czyli od jednego hektolitra po 22 korony.

2. Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 korony.

3. Od jednego litra miodu, wiszniaku i maliniaku po 40 halerzy.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej

wyrabiają lab sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Trembowli.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 cesarskiego rozp. z dnia 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 Cz. II, wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Ustawa niniejsza nie narusza w niczem przysługującego dotychczas gminie prawa dalszego poboru opłaty gminnej w dotychczasowej wysokości od słodzonych napojów spirytusowych, mianowicie takich, których stopień alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem.

Art. VII.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Żydaczowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 136, głosowało zaś 133 wyborców.

Rezultat głasowania według aktów wyborczych był następujący:

Stanisław Pawlikowski otrzymał 66 gł., ks. Wasyl Dawydiak otrzymał 65 gł., Wasyl z Tuchli 2 głosy.

Komisya wyborcza uznała jednak jednogłośnie 2 głosy oddane na Wasyla z Tuchli, jako niebyłe, albowiem głosy oddane na osobę nieistniejącą bez nazwiska, nie odpowiadają określeniu ustawowemu po myśli §. 40. ordynacyi wyborczej sejmowej.

Komisya uznała zatem, że ważnie oddanych głosów było tylko 131; absolutna większość wynosiła zatem 66, a gdy Pan Stanisław Pawlikowski otrzymał 66 głosów, przeto wybrany został posłem na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

1) Głos Jana Maksymowicza, wyborcy z Mikołajowa (poz. 57. wyk. głos) na Stanisława Pawlikowskiego, albowiem w liście wyborców znajduje się dwóch uprawnionych tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednego z nich nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia;

2. Głos Iwana Skotozdry, wyborcy z Rozwadowa (poz. 72 wyk. głos.) na ks. Wasyla Dawydiaka z powodu ad 1) wymienionego, a w głosowaniu na posła wziął udział Iwan Skotozdra, kozak, który jak wykaz głosowania przy prawyborach wykazuje, nie został obrany wyborcą.

3) Głos Michała Gieryło, wyborcy z Rudnik (poz. 75 wyk. głos.) na ks. Wasyla Dawydiaka.

Przedewszystkiem w spisie członków gminy znajduje się Michał Gieryłów, a nie Gieryło, który wybrany został.

Można jednak przypuszczać, że „Gieryłów“ a „Gieryło“ jest jedną i tą samą osobą, a tylko ludność miejscowa różnie to nazwisko wymawia, ale wówczas podnieść należy, że w gminie tej jest dwóch uprawnionych tego samego nazwiska, a głosowanie odbywało się bez bliższego oznaczenia osoby.

4) Głos Danyły Skrzypeca, wyborcy z Weryni (poz. 84 wyk. głos.) na ks. Wasyla Dawydiaka, wyborca ten przy pierwszem głosowaniu nie otrzymał absolutnej większości głosów.

Zamiast zarządzenia drugiego głosowania, jak to wskazują przepisy §§. 30 i 47 sejmowej ordynacyi wyborczej, zarządził komisarz wyborczy ściślejszy wybór między trzema kandydatami, którzy otrzymali najwyższą ilość głosów, z wyraźnem zastrzeżeniem zanotowanem w wykazie głosowania, iż każdy głos oddany na innego kandydata prócz tych trzech, będzie nieważny. Wybór ten został zatem przeprowadzony zupełnie wadliwie i nielegalnie.

5) Głos Semki Doronczaka, wyborcy z Pobereża (poz. 122 wyk. gł.) na ks. Wasyla Dawydiaka, albowiem w liście wyborców znajduje się trzech uprawnionych tego samego imienia i nazwiska, wybór jednego z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

Wydział krajowy nie może natomiast podzielać zapatrywania komisyi wyborczej, jakoby dwa głosy oddane na „Wasyla z Tuchli“ miały być uważane jako niebyłe. Głosy te nie mogą wprawdzie być policzone ks. Dawydiakowi, ale do ogólnej liczby głosujących muszą być wliczone.

Na podstawie powyższego wyniku okazuje się, że przy wyborze tym oddano ważnych głosów 128, absolutna większość wynosi tedy 65.

Z tych otrzymali:

Stanisław Pawlikowski	65	głos.
ks. Wasyl Dawydiak	61	„
Wasyl z Tuchli	2	„

Wybrany zatem został posłem na Sejm krajowy pan Stanisław Pawlikowski.

Przeciw temu wyborowi wniesione zostały dwa protesty, jeden do Wysokiego Sejmu na ręce Wydziału krajowego, drugi do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika.

Protest ten również udzielono Wydziałowi krajowemu. Oba protesty przesłał Wydział krajowy Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tych protestach są uzasadnione.

Dochodzenie to przeprowadzone zostało przez wysłanego ze Lwowa delegeta Namiestnictwa, a wynik wraz z wszystkimi aktami i protokołami przesłuchanych, a w proteście wymienionych świadków, zakomunikowany Wydziałowi krajowemu.

Przechodząc do szczegółów podniesionych w protestach, Wydział krajowy po wszechstronnem zbadaniu aktów dochodzenia, oraz aktów wyborczych, przyszedł do następujących wyników:

Zarzut podniesiony w proteście, a podtrzymany przez przesłuchanych przy dochodzeniu świadków, jakoby wyborca Stanisław Polański z Rudnik nie miał prawa wyborczego w IV. kuryi, gdyż w chwili prawyborów zgłosił się już był do spadku po zmarłym ojcu, właścicielu większych posiadłości, a nadto z powodu, że nie opłacał jeszcze od roku podatku bezpośredniego jest bezpodstawny. Przedewszystkiem samo zgłoszenie się do spadku nie uprawnia przecież do uzyskania prawa wyborczego z kuryi większych posiadłości.

Musi być przedtem przeprowadzoną pertraktacya spadkowa i wydany dekret dziedzictwa, a dopiero wówczas taki posiadacz dóbr tabularnych uzyskuje prawo wyborcze w tej kuryi. Władysław Polański nie był wyborcą z kuryi większych posiadłości i prawa wyborczego w tej kuryi faktycznie nie wykonał, zatem nie mógł on utracić przysługującego mu prawa wyborczego z kuryi gmin wiejskich. Również zarzut, jakoby Władysław Polański nie opłacał w gminie Rudniki po-

datków bezpośrednich od roku jest bezpodstawny, gdyż według urzędowego wykazu oddziału podatkowego Starostwa z dnia 30. maja 1902 l. 11.138, opłacał Władysław Polański przy gminie Rudniki od 1. stycznia 1900 r. podatek powszechny zarobkowy w kwocie 21 K 60 h., a prawybory w tej gminie odbyły się w dniu 14. sierpnia 1901 r.

Władysław Polański przesłuchany zeznał, że przeciw jego uprawnieniu wyborczemu nie podnoszono w właściwym czasie żadnych zarzutów, a nawet zaproszono go jako wyborcę na wiec stronników ks. Dawydiaka i na tym wiecu usiłowano go skłonić do oddania głosu za ks. Dawydiakiem.

Również dalszy zarzut, jakoby głos oddany przez Leopolda Korzennego, wyborcę z Malechowa, był nie ważny, jest bezpodstawny. Protestujący podnoszą, że głos Korzennego, którego imienia, jak sami stwierdzają — nie znają, jest nieważny, gdyż nie on, lecz jego ojciec, który nie był wyborcą, opłaca podatki.

Wyborcą w gminie Malechów był Leopold Korzennny, który według urzędowego wykazu oddziału podatkowego Starostwa z dnia 30. maja 1902. L. 11.138, ma przypisany podatek powszechny zarobkowy przy gminie Malechów w kwocie 36 K. 54 h. począwszy od 1. lipca 1900. Spis członków gminy Malechowa, uprawnionych do wyboru wyborców, sporządzony był w dniu 25. lipca 1901 możnością wnoszenia reklamacyi w czasie od 2 lipca do 5. sierpnia 1901. Spis ten zatwierdził komisarz wyborczy w dniu 9. sierpnia 1901. i w tym samym dniu odbyły się prawybory. Z powyższego wynika, że Leopold Korzenny jako opłacający dłużej niż od roku podatek bezpośredni miał niewątpliwe prawo wyborcze w tej gminie i kuryi. Ojcem Leopolda Korzennego jest, jak to przy dochodzeniu stwierdzono — Wiktor Korzenny, dzierżawca Brzozdowiec w powiecie Bobreckim, zatem jeżeli opłaca podatek w Brzozdowcach, wykonuje prawo wyborcze w tej gminie.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że sam akt wyborczy rozpisany na godz. $8^1/_2$ rano, rozpoczął się prawie w godzinę później. Jakkolwiek zarzut ten jest bez znaczenia, gdyż godzinę nie zawsze ściśle można dotrzymać i jedynie wcześniejsze rozpoczęcie aktu wyborczego mogłoby być kwestyonowane, — podnieść musi Wydział krajowy, iż tak komisarz wyborczy, jakoteż wszyscy członkowie komisyi wyborczej zaprzeczyli powyższemu twierdzeniu, zaznaczając, iż akt wyborczy rozpoczął się ze spóźnieniem czysto przypadkowem w najwyżej paru minut. W proteście podniesiono jako dalszy zarzut, iż przy wyborze komisyi po obliczeniu znalazło się 135 kartek, podczas gdy na 136 uprawnionych było tylko 133 wyborców, znalazło się zatem o 2 kartek więcej, aniżeli było głosujących. Mianowicie, podniesiono w proteście, że:

1) Józef Hreśków nie głosował, ponieważ przybył już po wyborze komisyi;

2) Andrzej Husak z Pasiecznej, chory pozostał w domu;

3) Jurko Pryjma z Izydorówki, nie głosował ani na Komisyę ani na posła, o co postarać się mieli agitatorowie pana Pawlikowskiego. Wreszcie podniesiono w proteście, iż Starosta podczas głosowania dorzucił kartkę, oświadczając jakoby ta kartka była od Antoniego Skrzyńskiego wyborcy z Żurawna. Szczegół co do Jurka Pryjmy okazał się nieprawdziwy, gdyż głosował on w porządku oznaczonym w liście wyborczej, przy wyborze posła na ks. Wasyla Dawydiaka, a skoro ten zarzut okazał się nieprawdziwym, nie ma również żadnej podstawy do przypuszczania, że prawdziwym jest drugi gołosłowny zarzut, jakoby Pryjma także przy wyborze Komisyi udziału nie brał.

Z powyższego okazuje się, że oddano tylko jedną kartkę więcej. — Starosta tłumaczy, że albo ją oddał Józef Hreśków, a obecnie się tego wypiera, albo ktoś oddał dwie kartki. Jakkolwiek niezachowanie pewnych drobnych formalności przy wyborze komisyi nie może decydować o ważności lub nieważności samego aktu wyborczego poselskiego, mimo to w niniejszym wypadku, uwzględniając nawet jeden nielegalnie oddany głos, okaże się, że na 134 głosujących, absolutna większość wynosiła 68.

Za wybraną Komisyą oświadczyło się 71, a gdyby ten jeden głos odliczono, pozostanie zawsze 70. zatem 2 głosy ponad absolutną większość. Przyjmując nawet liczbę wyborców podaną w proteście 133, wyniesie absolutna większość 67, a gdy za Komisyą wybraną oddano 71 (mniej dwa głosy nieważne) 69 głosów, zatem 2 głosy ponad absolutną większość. Zarzut jakoby Starosta oddał głos przy wyborze Komisyi w zastępstwie Antoniego Skrzyńskiego, polega widocznie na nieporozumieniu. Starosta będąc wyborcą z Żydaczowa, przy wyborze Komisyi oddał kartkę za siebie samego. Członkowie Komisyi wyborczej stwierdzili zresztą z całą stanowczością, iż Antoni Skrzyński z Żurawna był obecnym w lokalu wyborczym przed rozpoczęciem wyboru Komisyi, zaś radca sądu krajowego Józef Strutyński dodał, że był obecnym przy oddawaniu kartek na Komisyę wyborczą i stwierdza, że cały ten akt odbył się legalnie.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że akt wyboru nie był jawny, ponieważ wyborcom, którzy oddali swe głosy nakazano wychodzić, grożąc w razie nieposłuszeństwa wyprowadzeniem, jak to miało mieć miejsce z kilku księżmi. Natomiast przy drzwiach pokoju, w którym urzędowała komisya, stali stronnicy pana Stanisława Pawlikowskiego, a to Władysław Polański, Władysław Pawlikowski i Mikołaj Podlewski, — podpowiadając wyborcom nazwisko pana Stanisława Pawlikowskiego, a od czasu do czasu wszczynali krzyki i zamieszanie w tym celu, by inni wyborcy nie słyszeli jak kto na kogo głosuje.

Wszyscy członkowie komisyi przesłuchani, zeznali, że wybór odbywał się w dwu pokojach, a w jednym z nich urzędowała komisya. Nie dozwolono wprawdzie gromadzić się wyborcom w większej ilości w pokoju komisyi, jednak drzwi do drugiego pokoju były na oścież otwarte, tak, że wszyscy wyborcy oddawaniu głosów i urzędowaniu komisyi swobodnie przypatrywać się mogli. Członkowie komisyi zaprzeczyli dalej stanowczo twierdzeniu protestujących, jakoby Władystaw Polański i Władysław Pawlikowski zagradzali w drzwiach wyborcom wstęp do sali, podszeptywali lub hałasowali. Mikołaja Podlewskiego zaś wcale w toku wyborczym nie widziano. Przeciwnie członkowie komisyi stwierdzili, że w drzwiach prowadzących do sali komisyjnej stali przeważnie ruscy księża. Stąd to widocznie pochodzi, iż księża ci weszli w konflikt z urzędnikiem Starostwa. Adjunkt Kamieński, którego starosta przeznaczył do przestrzegania porządku w sali, w której zgromadzeni byli wyborcy, przesłuchany zeznał z powołaniem się na swą przysięgę służbową, że gdy ks. Strocki, ks. Sawiuk, ks. Martyniec i ks. Zarzycki już po oddaniu głosu i wyjściu ze sali komisyjnej na korytarz, wrócili z korytarza ponownie do sali, w której znajdowali się wyborcy i mimo kilkakrotnego upomnienia ich, bezustannie agitowali — powiedział im adjunkt Kamieński, ażeby zachowywali się spokojnie, gdyż byłby zmuszony kazać ich wydalić.

Napominienie to wypowiedział z całym, spokojem w ten sposób, iż to nie zwróciło wcale uwagi.

Charakterystycznem jest zeznanie członków komisyi, którzy wszyscy słyszeli, a było przy tem więcej osób, jak ks. Strocki, gr. kat. proboszcz i dziekan z Rudnik dziękował Staroście »za lojalne i z zachowaniem wszelkich formalności przeprowadzone wybory«.

W proteście podniesiono dalej zarzut że gdy przy końcu wyboru zgłosił się wyborca Józef Hreśków z Juseptycz do głosowania, wówczas agitatorowie pana Pawlikowskiego krzyknęli, iż nie ma nikogo i niedopuścili Hreśkowa do głosowania.

Józef Hreśków przesłuchany zeznał, że przybył później i dla tego nie mógł wziąć udziału w wyborze komisyi i wyborze posła. Gdy po ukończeniu głosowania przewodniczący zapytał »czy jest jeszcze ktoś do oddania głosu« chciał wejść do sali, ale pp. Władysław Pawlikowski, Władysław Polański i inni stojący we drzwiach, nie puścili go i słowa jego zagłuszyli wrzawą i ostatecznie mimo usiłowań jego uniemożliwili mu oddanie głosu.

Powyższemu zeznaniu zaprzeczyli stanowczo Władysław Polański i Władysław Pawlikowski, a natomiast podnieśli, że księża ruscy agitowali za swym kandydatem, podając zarazem charakterystyczny szczegół, iż wyborca z Żurawkowa Michał Mosij tłumaczył się przed Władysławem Pawlikowskim, iż musiał oddać głos na przeciwnika jego ojca, mimo, że mieszka w jego wsi i niejednego od dworu doznał dobrodziejstwa, ale w przeciwnym razie „doznałby szykan i prześladowania i byliby go spalili albo ubili".

Członkowie komisyi wyborczej przesłuchani, zeznali, iż nie zauważyli, ażeby Hreśków usiłował wejść do sali i ażeby go wstrzymywano — a byliby niewątpliwie musieli zauważyć niepokój wywołany podobnem zajściem, gdyż siedzieli dwa lub trzy kroki od drzwi, na które patrzyli.

Członkowie komisyi dodali nadto, że Hreśków uważany był za stronnika pana Stanisława Pawlikowskiego a nawet w dniu, w którym przeprowadzono dochodzenie, mówił, »że byłby na pana Pawlikowskiego głos oddał, ale bał się księży«.

Wydział krajowy musi podnieść, że na samem zeznaniu Hreśkowa polegać nie można, zwłaszcza że zeznaniu jego przeciwstawić należy przeciwne zeznania wiarogodnych świadków w osobach 7 członków komisyi, oraz zaprzeczenie kategoryczne ze strony pp. Władysława Pawlikowskiego i Władysława Polańskiego. Gdyby zresztą wzięło się pod uwagę głos Józefa Hreśkowa i głos ten policzono jako oddany na ks. Wasyla Dawydiaka, wówczas byłoby głosujących 129, — absolutna większość wynosiłaby 65, — Stanisław Pawlikowski miałby absolutną większość 65 głosów, podczas gdy ks. Wasyl Dawydiak miałby tylko 62 głosów.

Wydział krajowy musi jednakowoż

zauważyć, — jak to już przy sposobności sprawdzenia wyboru z kuryi gmin wiejskich powiatu mieleckiego podniósł, iż nie można opierać się wyłącznie na zeznaniu pojedyńczego wyborcy, który miałby po wyborze przeprowadzić korekturę aktu wyborczego. Zeznanie podobne nie może zresztą w żadnym razie przedstawiać takiego materyalnego dowodu, który mógłby decydować o ważności całego aktu wyborczego. Na podstawie powyższego stanu rzeczy, Wydział krajowy wnosi;

Wysoki Sejm raczy wybór pana Stanisława Pawlikowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Na toczci wyboriw maje powit żydacziwskyj szyroku i dobre zasłużenu sławu.

W protiahu poślidnych 10 lit w powiti tim żaden wybir ne widbuw sia w sposib zwyczajnyj, pry użytiu tilko pryrodnych sył. Wsi wybory perewodiat sia tam w sposib nadzwyczajnyj i pry użytiu sredstw nadpryrodnych.

No i starostwo żydacziwskie pid tym wzhlodom wże na perszym miscy stojit w Hałyczyni, szczo w tak małym mistoczku, jak Żydacziw, znachodyt sia żereło i fabryka tych nadpryrodnych sredstw techniky wyborczoji, kotri distawszy w Żydaczowi patent, idut w kurs po ciłym kraju i aplikujut sia pry rozmaitych wyborach w rozmaitych powitach.

Tak n. p. w r. 1895 udała sia starostwu żydacziwskomu toho roda sztuka, nad kotroju netilko polityky, ałe i pryrodnyky nadarmo by sobi hołowu łomały, jak można widrazu z 66 zdorowych, prysutnych wyborciw zrobyty 44! Starostwo żydacziwskie łehko sobi poradyło.

Prybuło 66 wyborciw na wybory, a ono z tych zamknuło do aresztu 22 meży tymy odnoho członka komisyji, zistało 44. Za hodynu wypuszczeno tych 22 z aresztu. Tak buło w r. 1895 i mandat seho pana, kotryj wyjszow, buw netilko ważnyj, ałe i ważkyj, i to tak ważkyj, szczo ne mih jeho donosyty czerez tych szist lit, tilko w piatim roci, jak wże weryfikacyja seho roku mała buty, uważaw toj pan za wkazane sej mandat złożyty.

Podibno ricz sia mała w r. 1897, de pry wyborach do rady derżawnoji w powiti żydacziwskim ot tak dla szyrenia strachu i terroru aresztowano trech świaszczenykiw, tak, szczo tiji świaszczenyky pid eskortoju żandarmiw buły perewedeni do hołosowania. Po wyborach wypuszczeno jich, a prokuratoryja derżawna ne postawyła nawit' wnesku na wstupne ślidstwo.

Ne inakse ricz sia maje z wyborom, kotryj my nyńka majemo zweryfikowaty.

Wprawdi systema buła inaksza, a to dlatoho, szczo wybir w roci 1901 widbuwaw sia pid inszoju płanetoju jak w r. 1895. Perszyj buw wypływom systemy, kotra łomyła i iszła na syłu; systema tota buła dobra, ałe ne zowsim, dlatoho, bo robyła nepotribno bohato kryku.

Pryjszła druha systema, kotra tosamo robyła hładko w rukawyczkach. Tak jak choroho, kotroho treba operowary, jesły robyt' sia toje bez narkotyzowania, to operacyja nekoncze udast' sia, choryj robyt' kryk, a jak z narkotyzowaniem, to je mensze kryku, i operacyja je uspisznijsza. Taka sama je proporcya systemy wyboriw z 1901 r. do systemy pry wyborach poperednych, dlatoho toj wybir ne je może tak hołosnyj jak wybory w r. 1895 abo 1897. Odnak wybory toti zistały perewedeni w takyj sposib, szczo — ne znaju — czy znajde sia oden areopag na ciłim świti, majuczyj chocz trochu poczutia sprawedływosty, kotryjby mih tiji wybory pryznaty ważnymy. Nyni po piat' rokach wchodiat' do sej Pałaty wybory żydacziwski, wchodiat' wstydływo i nieśmiło.

Dokazom toho je, szczo wże czotyry roky mynuły, a Wydił krajewyj ne uznaw za widpowidne, ne maw widwahy, z tym wyborom do Pałaty pryjty. Może buty, szczo toje wyżydanie mało na cili dożdaty sia takij ewentualnosty, jaka mała misce pry wyborach w r. 1895. Może buty, szczo i na se Wydił krajewyj wyżydaw, odnak je faktom, szczo doperwa po czotyroch litach Wydił krajewyj zdecyduwaw sia Pałati do weryfikacyi toj wybir predłożyty, a doperwa w naślidok toho małyśmo możnist' pobaczyty akty wyborczi. Panowe, mohu Was zapewnyty, szczo wsi tiji, kotri interesuwały sia tym wyborom, kotri znały miscewi widnosyny, wże po pereprowadżeniu wyboriw buły toho pewni, szczo ony sut' neważni. Wże sam protest buw opertyj na takych danych i faktach, kotri neważnist' tych wyboriw wykazuwały ponad wsiaki sumniwania, ałe ne małyśmo poniatia o takij neważnosty, jaku my skonstatuwały, pereczytawszy akta wyborczi. Dlatoho protest je blidyj, je nedosta-

tocznyj w poriwnaniu z tym, szczo dijsno mało misce. To je zowsim naturalna ricz, bo protestujuczi ne mały dostupu do tych aktiw, do kotrych my tu dostup oderżały w poślidnych dniach i ne mohły pidnesty ciłoji sumy ' neważnostyj tych, jaki mały misce pry tych wyborach.

Jako perszu pryczynu neważnostej pidnoszu fakt, szczo pry wyborach w r. 1901 w Żydaczewi buła jawnist wykluczena. To buw tam wże dalszyj tiah toj systemy, jaka mała misce w Żydaczewi w r. 1895.

Zaaranżowano sprawu w toj sposib, szczo podiłeno wyborciw na dwi czasty. W odnij małeńkij komnatci sydiła komisja, i tam mih buty toj wyboreć, kotryj maw hołosuwaty, a potomu wyprowadżuwano jeho. Z seji komnaty prowadyw wuskyj korytar do bilszoji sali, de buły wsi wyborci pomiszczeni, i z widky po odnomu ich wykłykuwano do sali, de buła komisja i de po odnomu widdawały hołos.

Toj wuzkij kurytaryk rozumije sia ne buw porożnyj, bo dla ochrony i bezpeczeństwa wyborciw stojały w widpowidnim czyśli c. k. żandarmy, stojały rozmaiti storonnyky polskoho kandydata, kotri pidszeptuwały imia i nazwysko seho kandydata i starały sia w zahali nakłonyty wyborciw do hołosowania na kandydata, za kotrym stojały.

Se buły domaszni sympatyczni sredstwa wyprobowani dobre w 1895 r, otże starostwo stosowało ich takoż w r. 1901 i ciłyj wybir perewedeno z wykluczeniem jawnosty. Nichto z toj komnaty, de buły wyborci ne znaw, ne wydiw, ne czuw szczo dije sia w komnati, de komisyja sia nachodyła.

Wyborciw puskano po odnomu, wsio szczo sia tam dijało buło okryte tajnoju a w tij sali, hde buła komisyja, a wzhladno w kurytaryku wuzkim, kotryj do neji prowadyw, buły łysze agitatory kandydata prawy telstwennoho. Buły tam panowe, kotri nemały nijakoho prawa do hołosowania, pereważno włastyteli bilszoj posiłosty, kotri obrablały kożdoho z wyborciw iduczoho do hołosowania, pidszeptujuczy imia kandydata i starały sia jeho skonsternuwaty tak, szczo naślidkom toho buło, szczo dwa wyborci widdały swoji hołosy zamist na otca Wasyla Dawydiaka na Wasyla z Tuchli, szczo komisyja pokwapno zanotowała i ti hołosy uznawała za neważni.

Toti fakty, szczo do wykluczenia jawnosty i tij agitacyji sut w ślidztwi stwardżeni i ziznały świdky, O. Zaryckij, O. Strockij, O. Sawiuk, O. Martyneć, i Andrij Sluzar szczo jawnist buła wykluczena i jak tilko chto z wyborciw, kotryj stojaw za kandydatom O. Dawydiakom, chotiw na odnu minutu zistaty w sali, to hrożeno jemu wywedeniem a dekotrych świaszczennykiw urjadujuczyj komisar Kamińskij, syłoja nawit z toho miscia, hde widbuwały sia wybory wyprowadyw. Prawda, szczo peresłuchani na toti fakty, świdky z protywnoi storony, starały sia tomu zapereczyty, odnak ich ziznania obmeżujut' sia łysze do stwerdżenia „szczo ne baczyły“ toho epizodu, koły świaszczennyka Strockoho kazaw komisar wydałyty.

Dumaju, szczo takie twerdżenie negatywne, szczo chtoś czohoś ne pobaczyw, ne wykluczaje zowsim prawdy pozytywnoho ziznania, szczo druhyj czołowik jak raz se pobaczyw.

Na kożdij sposib wykluczenie jawnosty i tota agitacja sut' ponad wsiakij sumniw peresłuchanymy w ślidztwi świdkamy, dokazani.

Dokazano takoż, szczo oden z wyborciw, a imenno Josyf Hresków z Juseptycz zistaw fizycznoju syłoju do hołosu ne dopuszczenyj. Win zhołosyw sia tohdy, koły druhyj raz widczytuwano łystu wyborczu, szczo je i chocze hołosuwaty, ałe stojuczi pry dwerach agitatory jeho syłoju do widdania hołosu ne dopustyły. Panowe! Może kto skazaty, szczo znaczyt oden wyboreć! Proszu Paniw! Piśla obczysłenia komisyji, oderżaw p. Pawlikowskij 66 hołosiw, a O. Dawydiak 65.

Otóż sej oden wyboreć buw w sim słuczaju absolutno decydujuczyj, dlatoho fakt ne dopuszczenia jeho, wże sam soboju, stanowyt neważnist, bo udaremneno widdanie hołosu, kotryj sprawu kandydata mih bezusłowno zadecyduwaty.

Dalsze pidnoszu, jako neważnist toho wyboru, szczo czysło wyborciw dla poodynokych hromad buło oznaczne w superecznosty z postanowamy ordynacyji wyborczoj.

Piśla prepysiw ordynacyi wyborczoj w kożdij hromadi na 500 osib ludnosty maje prypadaty oden prawyboreć, a potomu, jesły je bilsze jak 500 to na czysło 250 maje prypadaty szcze oden wyboreć.

Pidstawoju obczysłenia czysła wyborciw maje buty rezultat poslidnoj konskrypcyji. Tymczasom wybir zistaw rozpysanyj, bez uwzhladnenia rezultatiw poślidnoj konskrypcyji.

Wybir buw 5. wereśnia 1901 r. a konskrypcja mała misce w r. 1900; rezultat konskrypcyji bud wże ustałenyj, a mymo toho starostwo rozpysało czysło wyborciw

ne piśla nowoj, łysze piśla staroj konskrypcyji.

A rezultat toho buw nadzwyczajno dałeko iduczyj. Wykażu se na czysli wyborciw poodynokych hromad.

Hromada Berezyna maje 1421 meszkańciw piśla nowoj konskrypcyji i powynna buła maty 3 wyborciw, a mała łysze 2; Czerteż majucza 1270 meszkańciw powynna buła maty 3 wyborciw, a mała łysze 2; Hnizdyczіw czyślaczyj 1354 meszkańciw maw zamišt 3 wyborciw łysze dwóch, Izydoriwka na 820 meszkańciw mała zamist 2 łysze odnoho wyborcia, Jusyptyczi na 828 meszkańciw mała zamist dwoch łysz odnoho wyborcia, Kijewci na 764 meszkańciw mała zamist 2 odnoho wyborcia, Łyskiw na 795 wyborciw mała zamist 2, odnoho wyborcia, Małechiw na 754 meszkańciw maw zamist 2, łysze odnoho wyborcia, Manasterec na 1980 meszkańciw zamist 4, łysze 3 wyborciw, Mikołajiw na 3174 meszkańciw zamist 6, mała łysze 5 wyborciw, dalsze Obłaznycia na 850 meszkańciw mała zamist 2, odnoho wyborcia, Protesy na 814 meszkańciw mała zamist 2, odnoho wyborcia, Rozdił na 4760 meszkańciw zamist 10, łysze 9 wyborciw, Rudnyky na 1769 meszkańciw mały zamist 4, łysze 3 wyborciw, w kińcy Żydacziw czyślaczyj 3347 meszkańciw maw zamist 7, łysze 5 wyborciw.

Otże ti wsi hromady razom wziati mały do wyboriw o 16 wyborciw mensze jakby im piśla poślidnoj konskrypcyji wypało.

Jesły sia zważyt', szczo se buw wybir, hde oden hołos riszaw, to proszu predstawyty sobi jakij wpływ na toj wybir musiw maty fakt, szczo powit o 16 wyborciw zistaw pokrywdżenyj. Newažnist wyboru łeżyt dalsze w tim, szczo nastupyw newažnyj wybir komisyii. Hołosuwało 133, se je ricz ustałena se ustałuje i same sprawozdanje Wydiłu krajewoho, a kartok widdano na komisyju 135, buło otoż o dwi kartky bilsze jak buło wyborciw.

Pry kożdim hołosuwaniu kartkamy, hde sia pokazuje, szczo kartok buło bilsze, jak hołosujuczych z rehuły uznaje sia wybir jako newažnyj, tym bilsze otoż tut' hde — znow se pidnoszu — rozchodyło sia o oden hołos. Preciń ne można prypystyty, szczoby toti, kotri hołosuwały za otcem Wasylom Dawydiakiom, szczoby hołosuwały na jenszu komisyju jak tuju, kotru partja toho kandydata stawlała. Otoż tak samo jak pry wybori posła riszaw oden hołos otoż i pry wybori komisyji riszaw oden hołos, a jesły sia pokazało, szczo je o dwi kartky bilsze, to jakym prawom i sposobom można buło pryznaty, szczo jak raz tota, a ne tota komisyja zistała wybrana.

Dalsze sam modus perewedenia toho hołosowania wskazuwaw, szczo po prostu najhrubszi nadużytia popowniano, bo zeznały świdky, jak oteć Strockij, O. Sawiuk, O. Zaryckij, O. Martyneć, Prokip Grendżała, Nykoła Małyniuk, Simeon Koreckyj, Pawło Slusar i Andrej Cmozar, szczo komisar Horszowskyj, kotryj zbyraw kartky na komisju, zbyraw ich w najbilszim sekreti, se znaczyt' szczo obertaw sia płeczyma do tych wyborciw, kotri stanowyły partju kandydatury otcia Dawydiaka i zasłaniaw oboma rukamy toj kapeluch, w kotrim zbyraw hołosy i robyw se w najbilszim sekreti.

Jesły otoż ne buło po prostu obmanu i nadużytia, to dlaczohoż w sekreti perewodyty wybir? A szczo najważnijsze, szczo pidczas toho jak win kartky zbyraw, sam starosta Sałkowskij daw jemu odnu kartku iz słowamy: „to jest kartka p. Skrzyńskiego, bo go nie ma". I dijstno stwerdżeno, szczo zeznały świdky, szczo Skrzyńskoho Antonja, właśtytela Żurawna w tij chwyli ne buło w sali. Znaczyt' sia, sam starosta popownyw neprawnist, bo czerez zastupnyka na komisyju hołosowaty ne można.

Wprawdi p. starosta peresłuchanyj jako świdok wyper sia toho, ałe ja dumaju, szczo se je najbilsza nedyskrecya iz storony Namistnyctwa, na taku ricz starostu słuchaty.

Preciń widoma ricz, szczo wsi starosty notoryczno majut' pid tym wzhladom nadzwyczajno słabu pamiat', szczo do wyboriw.

Se wże je pojawa zahalno epidemiczna, semu ony ne wynni, se wże wydno sam Pan Bih tak daw. (*Wesołość*). A dalsze preciń ony sut hołownymy autoramy pry kożdim takim akti — a majemo se u wsich procedurach w ciłym świti, szczo toho, kotryj je pidozrinyj, jako wynownyk jakohoś faktu, toho ne można jako świdka peresłuchowaty a wproczim wsiudy świdoctwo toho roda osoby w widpowidnyj sposib sia ociniaje. Otoż dumaju, szczo i tut, jesły starosta skazaw, szczo toi kartky ne kynuw, to jesły 10 ynszych zôwsim bezparcyalnych, objektywnych świdkiw skazało, szczo tak buło, to ne można buło jenszoho rezultatu postawyty, jak łysze, szczo starosta zabuw o tim i toho sobi zowsim ne pryhaduje. Inszi człony komisyi na toje słuchani każut': „nie uważaliśmy". Dumaju, szczo i tut' na se negatywne twerdżenie suprotyw pozytywnych twerdżeń tilko świdkiw, absolutno uwahy zwertaty ne można. Jesłyż je faktom, bo preciń i sprawozdanie Wydiłu krajewoho pryznaje,

szczo komisya buła wybrana w toj sposib, szczo bilsze hołosuwało jak buło prysutnych, jesły pry tych komisyach dawano kartky czerez zastupnykiw, szczo je nelehalnostyju samo czerez se, to perszym obowiazkom buło na nowo druhyj raz na komisyju hołosuwaty, a jesły ne hołosuwano druhyj raz na komisyju, to ne została lehalno wybrana, se znaczyt', toj ciłyj akt wyboriw dlatoho je neważnyj, bo jeho pereweła nelehalno, newažno wybrana komisya.

Se sut' epizody poodynoki z tych wyboriw, to predstawłenie diłania poodynokych sył na tim tereni wyborczim, se je szczo sia tak wyrażu, fizyka wyborcza. Teper perechodżu do matematyky wyborczij i budu prosyty Paniw o stysłu uwahu pid tym wzhladom bo jesły pid wzhladom fizyky wyborczij możut' buty pohlady różni, jesły odni mohut wiryty tym świdkam, a druhi ni, to wsi musiat' wiryty cyfri, bo cyfra, to świdok, kotroho budjakym argumentom zbuty ne można. A ja predstawlu na pidstawi aktiw wyborczych cyfry, kotri poreświdczyty musiat' nesumniwno kożdoho, z jakim wyborom w Żydaczewi majemo teper do diła. Hołosujuczych buło 133, oderżaw p. Pawlikowskyj hołosiw 66, oteć Dawydiak 65, a Wasyl z Tuchli dwa. Komisya ne czysłyła toho Wasyla z Tuchli ciłkom tak, jakby se buły hołosy ne widdani.

Ne potrebuju sporyty z tym stanowyskom, bo mene wyruczyw poważanyj p. sprawozdatel, kotryj każe, szczo toho Wasyla z Tuchli treba buło czysłyty, bo wseż se ne je czysta kartka, łysze osoba. Otoż treba czysłyty, szczo hołosuwało ne 131, jak każe komisja łysz 133. Teper proszu Paniw, absolutna bilszist iz 133 je 67, komisja pryznaje szczo p. Pawlikowskyj distaw 66 hołosiw i je wybranyj posłom.

Ja sia ne dywuju tomu, szczo komisyja pryniała takoju matematyku, bo i na punkti matematyk, mohut buty rozmaiti pohlady, a komisja wybircza wydko w matematyci trocha słaba, buła pohladu, szczo pry 131 widdanych hołosiw wże 66 wystarczaje jako absolutna bilsziśt! — Ałe ja sia czuduju sprawozdaniu Wydiłu krajewoho i zaznaczaju, szczo tam je nekonsekwencja, bo sły Wydił kraj. każe, szczo komisyja złe zrobyła, szczo ti 2 hołosy, kotri pały na Wasyla ne poczysłyła, i jesły Wydił każe, szczo ti 2 hołosy maje sia doczysłyty do zahalnoho czysła, to jakże Wydił krajewyj uznaje za ważne stanowysko toj komisji wybirczoj, jesły komisja mała pered soboju nahyj fakt, szczo buło 133 hołosujuczych, absolutna bilszist', wynese 67, to jak mih Wydił krajewyj uznaty za ważnyj wybir, skoro buło na p. Pawlikowskoho widdanych tilko 66 hołosiw? (P. **Wereszczyński**: Bo Wydział krajowy i inne głosy jeszcze unieważnił — i zawsze tak samo bezwzględnie wobec wszystkich kandydatów postępuje.)

Ja buw na toj zamit pryhotowanyj, i choczu piznijsze widpowisty, nyńka zaznaczaju, szczo Wydił kraj. majuczy akta wybirczi, pryjszow do perekonania, szczo pewni hołosy sut neważni. Dobre, ałe komisja tych aktiw ne mała i ne mała absolutno do nych prystupu, — otże ne mohła znaty, szczo 4 hołosy budut uneważneni, i dlatoho komisja powynna buła zariadyty ponownyj wybir, bo nichto ne distaw absolutnoj bilszosty. Komisyja ne mała materjału aktiw, mała tilko cyfry, a cyfry każut, szczo absolutnoj bilszosty ne buło. Komisyja dopustyła sia raziaczoj neważnosty i powynna buła zariadyty wybir ponownyj.

Ałe ne tilko komisja buła pokłykana do toho, buw szcze wyższyj orhan, kotryj majuczyj cyfry pered soboju, powynen buw widpowidno do tych cyfr postupyty, a tym orhanom buw c. k. Namistnyk. Ordynacja wybircza pryznaje c. k. Namistnyka kraju tym najwyższym orhanom, kotryj maje decyduwaty, czy chtoś jes't wybranyj tak, szczo mu można udiłyty certyfikat, abo ni! Ja sowsim ponymaju, szczo takoj neważnosty, kotra wychodyt na jaw, doperwa pry trutynowaniu aktiw czerez Wydił krajewyj, c. k. Namistnyk ne może uwzhladniaty, — ałe jak maje rezultat cyfrowyj, powynen spraweływo, odpowidno do stanu riczy ocinyty, czy może buty certyfikat wydanyj. A tut maw c. k. Namistnyk to samo pered oczyma, szczo komisija, a pomymo toho wydaw certyfikat p. Pawlikowskomu, a to je postupowanie iz stanowyska ordynacyji wybirczoj bezprawne i nespraweływe.

Odnak ja sowsim ne operaju sia tilko na tim fakti toji neważnosty cyfrowoj, kotru ja tut szczo do rezultatu wyboru pidnis. Moja matematyka wybircza ide dalsze i jak raz na osnowi toj samoj, kotru sia kermowaw Wydił kraj. w swoim sprawozdaniu a kotra buła dla mene *vade mecum* w rozslidżeniu aktiw seji sprawy. Ja iduczy krok za krokom, ślid za ślidom za tym sprawozdaniem, budu maw czest' wykazaty, szczo jesły Wydił kraj. z żahalnoho czysła widtiahaje o. Dawydiakowy 4 hołosy, to powynen widtiahnuty p. Pawlikowskomu 4 razy tilko hołosiw. Wydił kraj. unewažniaje 1 hołos Pawlikowskomu, a imenno Iwana Maksymowycza z Mykołajowa a o. Dawydiakowy 4 hołosy — a imenno hołosy Iwana Skołozdry, Mychajła

Geryła, Danyła Skrypcia i Semka Doroszczaka na tij pidstawi, szczo w tych hromadach, de ony buły wybrani wyborciami, było bilsze osib toho samoho imenia i nazwyska do listy wybirczoj zapysanych, a ludy hołosowały, ne oznaczajuczy, kotroho z tych majut na mysły. Można speratyś, czy to je oprawdane, a ja tomu pereczu, by toti ludy znały, na koho hołosowały, i starosta znaw, na koho maje certyfikat wydaty, ałe ja choczu derżatyś jakby klamky toho stanowyska, na kotrim stoit Wydił krajewyj, bo toje stanowysko wychodyt na moju keryst! I dlatoho szczo do tych wybirciw ja tilko szczo do Semka Doronczaka z Pobereża pidnoszu, szczo Wydił kraj. bezpidstawno i nezhidno z prawdywym stanom riczy pryjmaje, szczo Semko Doronczak kilka razy buw zapysanyj w listach wybirczych. Sły sia pryhlanemo łysti hromady Pobereże, to perekonajem sia, szczo tam jest tilko oden Semko Doronczak, ałe win maje try gospodarstwa, i dla toho 3 razy w łysti wybirczoj stoit; raz sam pid poz. 27, potomu z żinkoju Fawronkoju bez numeru, a szcze tretyj raz w spiłci z inszym. Otże jest to oczywydno odna i taja sama osoba, kotra w miru toho, jak maje rozmaiti własnosty, rozmaito w łysti wybirczoj buła zapysana. Z toji pryczyny hołosu toho Semka Doronczaka uneważnyty ne można i Wydił krajewyj piśla aktiw ne maw racji.

Za toje pozwolu sobi nawesty ciłyj riad wybirciw, kotri hołosowały na p. Pawlikowskoho, a kotrych hołosy na toj samoj pidstawi buły neważni. Prawda, szczo akta wybirczi sut' welyki, wynajty wsi neważni hołosy duże trudno, i ja podywlaju praciu, jaku sobi zadaw Wydił krajewyj wynajty tyji hołosy, ałe bilsze czudujuś tomu, dlaczoho Wydił krajewyj tilko łysty tych hromad trutynowaw, z kotrych wyjszły wybirci hołosujuczi na o. Dawydiaka. Ja pozwoływ sobi pereczytaty akta wybirczi tych hromad, de wyjszły wybirci hołosujuczi za Pawlikowskim. (*Głos: O! to co innego.*) — i ja dijszow do mnoho bilszoho rezultatu w tim połowi niż Wydił kraj. w swoich aktach.

Otże 1. Pan Alter Grünschlag buw wybircem w hromadi, Rozdili, odnak tam na łysti jest dwoch Alteriw Grünschlagiw, oden pid poz. 17, a druhyj pid poz. 22, a wsi wybirci hołosowały na Grünschlaga bez oznacznaczenia, kotryj z tych dwoch maje buty wybirceju i jest ich dwoch, otże ja sia pytaju dla czoho wilno Alterowy Grünschlagowy buty w dwoch egzemplarach bezkarno, a newilno seho Doronczakowy i dla czoho toti hołosy Doronczaka buły uznani newanymy.

2. Hersch Fichman z Żurawna, win takoż prychodyt 2 razy na łysti, pid poz. 6, i poz. 10, i znowu otże jest dwoch Herszlw Fichmaniw i ne znaty, na kotoroho z nych dwoch prawybircy hołosuwały.

3. Jan Scheib z Hnyzdyczewa, de prawybory tilko odnym hołosom buły riszeni, tam Jan Scheib połuczyw 15 hołosiw a Semko Kuzniar 14. hołosiw, otże odnym hołosom wyjszow Jan Scheib. Odnak na Jana Scheiba hołosowaw Iwan Sałdan, a w łysti wybirczoj pomiż tymy, kotri sut w perszych $^2/_3$ czastiach opodatkowanych uprawłenych do hołosowania, jest dwoch Iwaniw Sałdaniw pid poz. 19. i 47.

Ałe toby jeszcze niczoho złoho ne buło, bo kożdyj z nych maje prawo wybircze, ałe w spysi opodatkowanych hromadian jest dwoch Iwaniw Sałdaniw, kotri należat do czasty najnyższe opodatkowanych, kotri widpadajut pid poz. 201. i 205, a nema sowsim oznaczenia, czy na toho Scheiba widdaw hołos oden z tych dwoch Sałdaniw, kotri sut na łysti wybirczoj, czy może oden z tych, kotri sut w tretoj czasty opodatkowanych. A pozajak Scheib odnym hołosom wyjszow, a nema szczo do toho hołosu pewnosty, to z riwnoju konsekwencjeju toj hołos na Scheiba widdanyj powynen buty uznanyj neważnym.

4. Franciszek Pekar, wybirca z Folwarkiw żydacziwskych. Na toho Fr. Pekara pały 3 hołosy, wydko tam buło nadzwyczajno małe zainteresowanie sia wyboramy; imenno hołosy Iwana Siwaka, Iwana Najdy i Mychajła Dudyka. Kontrkandydat Mychajło Dubyk distaw 1 hołos. W łysti wybirczoj baczymo troch Mychajłiw Najdiw, pid poz. 10, 23 i 37, z tych dwoch stoit samych, a tretyj iz spilnykom, bo nema oznaczenia w protokoli wybirczim, kotryj z tych 3 Iwaniw Najdiw daw hołos, a jesły nema oznaczenia, to ne jest wykluczene, szczo mih widdaty toj, kotryj stoit zo spilnykom i hołosowaty ne może.

Tak somo jest dwoch Mychajłiw Dubykiw w łysti, oden pid poz. 13. jako Mychajło Dubyk Petra, a druhyj pid poz. 20, spilnyk Justyny Timofijewycz. I tut ne ma oznaczenija, chto hołosuwaw, a jesły hołosuwaw toj spilnyk, to hołos toj jest neważnyj.

Otże, iduczy za pryncypamy Wydiłu krajewoho, znowu 2 hołosy na Fr. Pekara sut neważni, łyszaje sia jemu 1 hołos i nema absolutnoj bilszosty i wybir Fr. Pekara jest neważnyj.

Perechodżu do 5-toho wybirci: Władysław Polańskij w Rudnikach. To jest ci-

kawa kwestja, kotru takoż Wydił krajewyj poruszaje w swoim sprawozdaniu i Panowe oczewydno musiły czuty argumentacju Wydiłu krajewoho. Otże łyszaje sia meni z neju rozprawyty. Sytuacja jest taka: Właśtytelom tabularnym w Rudnikach buw Teodozyj Polańskij; w czasi jak wybir buw pereprowadżenyj, Teodozyj Polańskij wże ne żyw, a pry pertraktacji spadkowij, do spadku oświdczyw sia syn jeho Władysław Polańskij. Wydił kraj, jest hadky, szczo Władysław Polańskij ne maw prawa hołosowania, ja jeśm hadky protywnoj i dumaju, szczo pid wzhladom jurydycznym moja hadka jest oprawdana. Wład. Polańskij oświdczyw sia do spadku: „successor succedit in universum jus defuncti“ wsi prawni atrybucji perechodiat na nioho bezsupereczno, a tym bilsze prawa pubłycznyji, kotri prysłuhiwały jeho otcewy prysłuhujut i jemu, sły oświdczyw, szczo spadok prynymaje. I ne można interpretowaty ustawu tak, szczoby win na czas jakyjś wyskakiwaw z toji sfery uprawnenia, kotra perechodyt na neho z tytułu naślidstwa po otcy, i perechodyw na jakyjś czas do inszoji kurji. Takoho perechodżenia ne znaje ustawa, to jest protywne systemi kuryalnoj a jurydyczno protywne poniatiu spadkojemstwa.

Otże Wład. Polańskij buw w r. 1901 uprawnenyj do hołosowania w kurji bilszoj posiłosty, dlatoho z kurji małoj posiłosty hołosowaty ne mih, i zadlatoho hołos widdanyj czerez Wład. Polańskoho jako wybircy z Rudnik, jest neważnyj.

6) Hołosowaw prawdywyj właśtytel bilszoji posiłosty p. Witold Czajewskij z Żyrawy. Toj hołos jest absolutno neważnyj, nad tym ne ma szczo debatowaty, bo jako właśtytel bilszoji posiłosty p. Czajewskij, ne maje prawa hołosowaty z kurji selańskoji.

7) Dalsze hołosowaw p. Aleksander Szuchajewskij z Czernyci. I toj hołos jest neważnyj, a to z pryczyny ślidujuczoji. Peredowsim łysta wyborcza z Czernyci zistała sfałszowana, wzhladno fałszywo sporjadżena. W wykazi opodatkowanych jest 211, w łysti wyborczij powynno buty 140, t. j. dwi treti czasty, a nadpryrodnym sposobom jest łysz 97. Łysta wyborcza ne jest sporjadżena piśla §. 13. ordynacji wyborczoji, tilko zowsim fałszywo. Jesły otże z tych wyborciw 43 ne dano możnosty hołosowania w Czernyci, to oczywydno rezultat hołosowania na pidstawi takoji łysty ne może buty ważnyj, i z toji pryczyny hołos Szuchajewskoho jest takoż neważnyj.

8) i 9) Andrij Derżyło i Maksym Petrycia z Demni, neważno wybrani z slidujuczoji pryczyny. Nadzwyczajno cikawa procedura zajszła z łyjstoju wyborczoju w Demni. Na spysi opodatkowanych jest uprawnenych do wyboru 290, $^2/_3$ czasty 192. Tut w protywnyj bik postupowano i pryznano prawo wyborcze 202, otże bilsze, niż $^2/_3$ czasty. I to łysz na odnim egzemplari łysty wyborczoji jest 202, na druhim egzemplari jest 204, a na oboch egzemplarach komisar własnoruczno pidpysaw „stwierdzono należyte sporządzenie listy wyborczej“. Kotra otże łysta buła należyto sporjadżena, persza, czy druha? Na tij, kotra obnymała 204 wyborciw, komisar dopysaw w poślidnij chwyły p. Bolesława Kwiatkowskoho i p. Zygmunta Ziemiańskoho. To sut dwa funkcyonari fundacji skarbkowskoji, kotra maje swij zakład na terytorji Demni, funkcyonari, kotri żadnoho podatku ne opłaczujut, kotri swoho prawa ne reklamowały, a kotrych sobi komisar dopysaw, bo mu brakowało 2 hołosiw, a tak sia spiszyw, szczo łysz na odnim egzemplari czysło z 202 na 204 dopownyw. Otże ti dwa hołosy p. Kwiatkowskoho i p, Ziemiańskoho sut zowsim neważni, bo ony ne płatiat podatku, ani na łysti opodatkowanych ne buły, ani protestu abo reklamacyi ne wnesły, buły poprostu tak z ułyci wziati — i ti lude majut prawo hołosom swijim riszaty? A faktyczno, jak wykazuje łysta hołosowania, Andrij Derżyło i Maksym Petrycia zistały wybrani, perszyj 29, a druhyj 28 hołosamy. Hołosujuczych buło 53, absolutna bilszist 27, otże dwa hołosy ponad absolutnu bilszist upało na Derżyłu, a oden na Petryciu, a na oboch hołosowały w poślidnij chwyły neprawno dopysani Kwiatkowskij i Ziemiańskij.

10) Neprawno hołosowaw takoż Jan Szałajdewycz z Iłowa, kotryj zistaw wybranyj wyborceju absolutno neważno, a to z dwoch pryczyn. Po persze łysta wyborcza zistała sfałszowana. Piśla wykazu opodatkowanych buło 79, z tych 3 widpało, jako karanych kryminalno, zistało 76, a $^2/_3$ czasty 50. Ałe do łysty wyborczij wpisano łysz 42, otże 8 widniato prawo wyboru. Nezawysymo wid toho Szałajdewicz ne mih buty wybranyj, bo żadnoho podatku ne opłaczuje. Dokazom toho sut akty tak w wykazi opodatkowanych, jak w łysti wyborczij, hde w rubryci „podatki“ nema nijakoji cyfry, a wypysano łysz: „lisnyczyj obszaru dwirskoho“. Se jest duże krasnyj tytuł, ałe ne nadaje win prawa hołosowaty bez podatku. Oczewydno, komisya musiła maty poniatie, szczo to jest tak samo, jak doktor praw, abo profesor gimnazyalnyj abo uniwersytetu, szczo to może wirylista, kotryj bez podatku hołosuwaty może. (*Wesołość*).

Meni duże prykro, szczo tak ne jest, a chotiaj p. Szałajdewycz, jako lisnyczyj

obszaru dwirskoho jest wysoka osoba, ałe wyborceju buty ne może i jeho hołos jest zowsim newažnyj. (*Brawa*).

Teper prychodžu do 11. wyborcia Josyfa Bentza, wyborcia z Kijewcia. Otżesz tam zajszła takoż taka nadzwyczajna historya.

Perszi prawybory widbuły sia 14. serpnia, zistały uneważneni i nowa łysta zistała wypownena na osnowi dat protestu.

Wnesły protest Wasyl Hnatiw, Ołeksa Pauk, Stach Pauk, Nykoła Hnatiw i Andrij Hnatiw.

Uriad podatkowyj pid dnem 31. weresnia poświdczyw, szczo wsi ti osoby opłaczujut podatky wystarczajuczi do umiszczenia ich w spysi tych $^2/_3$ opodatkowanych. Ałe komisar wpysaw tilko troch a pomynuw Wasyła Hnatiw i Iwana Hnatiw, chotiaj szczo do nych wykazaw uriad podatkowyj, szczo opłaczujut oden 8 K 36 hal., druhyj 7 K 86 hal. podatku i stojat dałeko wyższe na łysti, jak mnohi na kotrym prawo wyboru pryznano.

Riwnoczasno reklamujut ti sami, szczo na łysti wyborczyj zapysani buły taki ludy, kotri ne mały žadnoho prawa hołosowania w Kijewcy a imenno Hnat Wasyłyszyn, kotryj dawno z seła wyemigrowaw, Aron Grünszlag, kotryj meszkaje postijno w Mykołajowi, Majer Getreu, kotryj meszkaje postijno w Uhersku i Jakow Feldhorn meszkajuczyj w Rozdoli, dalsze Dawyd Weinstock i Zaum Henzel, kotri do spiłky arendowały młyn w Kijewcy, ałe z Kijewcia wże dawno wyjszły i tam ich ne ma.

Tymczasom starostwo ne uwzhladnyło toho protestu i ne wydało nawit žadnoho riszenia. Pry wyborach hołosuje Majer Getreu z Uherska i Jakow Feldhorn na Josyfa Bentzu i stosunok jest takij: 28 hołosiw distaw Josyf Bentz, o. Jakow Werchanowskyj 26 hołosiw. Otżeż jesły odczysłyt sia ti dwa hołosy Majera Getreua i Jakowa Feldhorna na Josyfa Bentza, wyjde z toho, szczo Josyf Bentz ne maw bilszosty i ne zistaw ważno wyborcem wybranyj. 12) Stach Ołeskiw wyborec z Młynysk. Wybir jeho jest newažnyj, bo zachodyt nepewnist szczo do identycznosty osoby i wykaz hołosowania jest nezhidnyj z łystoju wyborczuju — imenno Stach Ołeśkiw, syn Antona jest w łysti a to jest dokazom, szczo w tij hromadi musyt buty druhyj Stach Ołeśkiw, bo inaksze ne bułoby dodane to patronimicum.

Pry hołosowaniu odnakże hołosowano na Stacha Ołeśkowa bez błyszzoho oznaczenia.

Znaczyt to, szczo hołosowano na jenszu osobu niż ta, kotra buła w łysti wyborczij zapysana. Suprotyw toho hołos jeho jest newažnyj.

13) Fischel Krieger z Rozdołu, osoba wproczim duże powažana i sympatyczna, ałe wybir jeho newažnyj, bo w łysti wyborczij ciłkom ho ne ma. Jest sprawdi Abraham Krieger, jest Szloma Krieger, Fiszel Dawyd Krieger, ałe ne ma Fiszla Kriegera. Otżeż jest wybranyj znowu toj, chto w łysti wyborczij ne jest zapysanyj.

14) Mychaił Kałata ze Smuhowa tak samo jak Szałajdewycz ne opłaczuje žadnoho podatku a w rubryci na podatok napysano obszar dworski.

Otżeż to jest znowu toj samyj tytuł inteligencyi, kotroho nasz zakon ne uznaw.

15) Josef Walisch quo ad jotam tak samo lisnyczyj wybranyj w Stilsku, kotryj žadnoho podatku ne opłaczuje. Muszu tu zauważyty, szczo starostwo w Żydaczewi szczo do wsich tych, kotrychby wybir mih buty zakwestyonowanyj, szczo do Polańskoho i Korzennoho, postarało sia o Wykazy z Widiłu powitowoho, szczo ony podatok opłaczujut, ałe szczo do tych paniw o žaden dokaz sia ne postarało, bo oczywydno znało, szczo ony žadnoho podatku ne opłaczujut.

16) Naważnyj je wyboreć Iwan Striłec, wybranyj z Wołcniowa, bo otrymaw na 31 hołosujuczych, 16 hołosiw; otże maw łysz bilszyst ałe ani oden hołos ponadto.

Tymczasom hołosowaw na neho Danyło Jaworowskyj, kotryj tilko wernuw z 4 misiacznoho kryminału za kradiż i Nykoła Chomyn, kotryj takoż widbuw w Stryju karu za kradiż.

Buły protesty, kotri wykazały, szczo ti dwa hołosy sut neważni. Mymo toho starosta ich ne uwzhladyw, otżeż Striłeć maw 14 hołosiw i absolutnoji bilszosty ne ma. Ponadto hołosowaw na neho Iwan Cap i Dmytro Jaremkiw, odnak w hromadi jest dwoch Dmytriw Capiw i dwoch Dmytriw Jaremkiw, z kotrych odnak oden Dmytro Cap i oden Dmytro Jaremkiw sut w spysi opodatkowanych w $^1/_3$ czasty najnyższe opodatkowanych.

A własne jak raz toj Iwan Cap i Jaremkiw, kotrych ne ma na łysti, jak raz ti hołosowały — a ne hołosowały ti, kotrym piśla łysty se prawo służyło.

Otżeż buło łysz 14 ważnych hołosiw. znaczyt, brakło 4 hołosy do absolutnoji bilszosty.

17) Petro Regner z Żurawna wybranyj zistaw riwnoż neważno, bo jeho w łysti wyborczij ne ma, jest w łysti łysz Petro Josef Regner — oczywydno osoba ciłkom insza.

Proszu Paniw! Tut kinczyt sia moja matematyka wyborcza. Ja wykazaw Panam, szczo nezawysymo wid cyfrowoho rezultatu wyboru, kotryj absolutno ne pozwalaje na uznanie tych wyboriw za ważni, szczo nezawysymo wid toho, jesłybyśmo pryznały, szczo to wsio buło sprawedływe i w porjadku, mymo toho, szcze p. Pawlikowskomu należyt sia widtiahnuty 17 hołosiw, a suprotyw toho bude rezultat ne inszyj jak tilko toj, szczo p. Pawlikowskij zamist 65 hołosiw łysz distaw 48 a otec Dawydiak piśla obczysłenia samoho Wydiłu krajewoho 61. Otżeż ne łysz wybory sut neważni — ałe ricz dowedena, szczo wybranyj zistaw 61 hołosamy protyw 48 kandydat Wasyl Dawydiak z Tuchli.

Se proszu paniw neważnist typowa, neważnist taka, suprotyw kotrij ledwo oden hołos w tij pałati mihybyś pidnesty.

Wysoka Pałata maje spownyty w tij chwyli rolu i obowiazok sudji najwyższoho, bo bude decydowaty ne o prawach prywatnych storin abo o publycznych prawach jakychś odnyć ale o prawi najwysszym o prawi politycznym ciłoho kraju, o ważnosty abo neważnosty mandatu posolskoho. Jesły wyrok wydanyj czerez sud w sprawach prywatnych krywdyt ne łysz ti storony, dla kotrych zistaw wydanyj, ałe ciłu suspilnist bo pidkopuje powahu prawa, to jak bilsze tiassze skrywdyt ciłu suspilnist wyrok, wydanyj czerez tak autorytetne tiło jak pałat sojmowa, tam de spowniaje obowiazok najwyższoho sudji w sprawach politycznych i publycznych

I dla toho kołym ja predstawyw Wysokoj Pałati tak oprawdanu, na cyfrach opertu neważnist toho wyboru, to dumaju, szczo ne potrebuju śliw bilsze tratyty na wykazanie, szczo wnesenie Wydiłu krajewoho jest bezpidstawne i stoit w superecznosty, zi stanom aktiw, na kotrych sia operaje,

Stawlaju otże 2 wnesenia: 1) Wysoka Pałata zwołyt wybir posła z kuryi hromadzkoji powitu żydaczywskoho dowerszenyj, uznały za neważnyj, 2) zwołyt oreczy, szczo ważno wybranym posłom jest oteć Wasyl Dawydiak, paroch z Tuchli.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa **hr. Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś.

Komisarz rządowy, C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa. **Włodzimierz hr. Łoś.**

Wysoka Izbo!

Nie będę wchodzić w ocenę zarzutów podniesionych przeciw temu wyborowi. Nie będę wchodzić w ocenę obliczenia głosów komisyi wyborczej i w ogóle nie będę wchodzić w ocenę kwestyi, czy wybór ten jest ważny, czy nie. Ale nie chciałbym pominąć jednego zarzutu, który został podniesiony, mianowicie w tym kierunku, że c. k. Namiestnik nie powinien był wydać certyfikatu wyborczego p. Pawlikowskiemu.

W tym kierunku muszę zwrócić uwagę, że §. 50 ordynacyi wyborczej sejmowej brzmi: (*czyta*):

„Namiestnik, po przejrzeniu nadesłanych mu aktów wyborczych, każe wydać i doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączających, §. 17 unormowanych.“

Otóż Namiestnik może odmówić takiego certyfikatu, jeżeli przeciw osobie wybranej zachodzi warunek wykluczający go od wyboru.

W tym kierunku muszę jeszcze podać, że przed wydaniem p. Pawlikowskiemu certyfikatu przez pana Namiestnika, wniesiony był w swoim czasie rekurs ministerstwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 20. października 1901, l. 7715 r kurs ten odrzuciło jako niedopuszczalny, ponieważ wydanie certyfikatu nie jest w ogóle decyzyą, lecz tylko stwierdzeniem przyjętego do wiadomości wyboru, o którym rozstrzyga wyłącznie Sejm krajowy, na podstawie sejmowej ordynacyi wyborczej. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stadnicki.** Proszę o głos!

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. **Stadnicki.** Wysoka Izbo!

Muszę przyznać, że z wielką uwagą słuchałem przemowy p. Oleśnickiego, gdyż specyalnie się tym wyborem interesuję. Muszę przedewszystkiem skonstatować, że dyskusya dotychczasowa odbyła się na podstawie spokojnego rozważania pro i contra, a nie na podstawie tego rodzaju zbyt daleko idących zarzutów, jakie nieraz słyszeliśmy w tej Izbie przy podobnych dyskusyach.

Co do rzeczy samej, proszę Panów, nie

chcę wchodzić w obronę tego rodzaju zarzutów, jakie uczyniono z jednej strony starostom wogóle galicyjskim, że zupełnie nie mają pamięci,

(p. **Oleśnicki**: *co do kilku*), z drugiej strony urzędnikom Wydziału krajowego, że nie umieją fizyki, ani matematyki. Chcę tylko zająć się samą sprawą, tak, jak ja ją rozumię.

Otóż co do tej matematyki wyborczej, chociaż nie chcę robić zarzutów p. Oleśnickiemu, to jednak muszę skonstatować jedno działanie, które niesłusznie tu przedstawił, na początku swego przemówienia, twierdząc, że ta absolutna większość głosów, które przyjąć należy, nie wynosi tyle, ile Wydział krajowy przedstawił.

Oczywiście skonstruował swoją większość p. Oleśnicki w ten sposób, że nie odjął tych głosów, które podaje sprawozdawca Wydziału krajowego, a natomiast przedstawił głosy uznane według niego za ważne, których znów Wydział krajowy za ważne nie przyjmuje.

O co więc chodzi?

Chodzi głównie o skonstatowanie tych zarzutów, które p. Oleśnicki zrobił, a których Wydział krajowy nie traktuje, gdyż nie są ujęte protestem i to jest rzecz dziwna, że wobec wyboru, który nadzwyczaj interesował całą okolicę, protest, który powinien przecież zawierać wszystkie stanowcze fakty, nie obejmuje jednak tych, tak ważnych, które obecnie pazedstawił p. Oleśnicki. Gdyby zawierał przynajmniej część tych faktów, które p. Oleśnicki przytoczył, prawie cały akt wyborczy byłby nieważny.

Otóż ponieważ sądzę, że każdy taki akt powinien być traktowany tylko na podstawie bezwzględnej słuszności i sprawiedliwości, nietylko na podstawie przeprowadzonego już przez Wydział krajowy dochodzenia, ale przez zbadanie dalszych, wszelkich zarzutów, które w tym kierunku uczynione zostały muszę dojść do tego przekonania, że obowiązkiem jest naszym w tym kierunku pracę Wydziału krajowego skierować.

W żaden zaś sposób nie moglibyśmy na podstawie niezbadanego twierdzenia p. Oleśnickiego, że 16 głosów jest nieważnych t. zn. powinny wejść jako takie do aktu wyborczego, żeby na podstawie tego tylko twierdzenia decyzya nasza miała być powzięta, decyzya tak daleko idąca, żebyśmy mieli w myśl pierwszego wniosku, unieważnić wybór p. Pawlikowskiego, a z drugiej strony bez twierdzenia możliwych pomyłek zatwierdzić wybór p. Dawydiaka.

Już z tego powodu, że stoję tylko na podstawie słuszności, sprawiedliwości i konieczności zbadania aż do samego denka wszelkich możliwych wątpliwości, stawiam wniosek abyśmy wobec tego, że przedstawiono nam tego rodzaju wady i mankamenta, które nie są objęte sprawozdaniem Wydziału krajowego gdyż nie miał o nich wiadomości — abyśmy całą sprawę wyborów z powiatu żydaczowi skiego, raz jeszcze do zbadania Wydziałowkrajowemu odesłali.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Stapiński: Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Dla mnie wywód p. Oleśnickiego i wniosek p. Stadnickiego ma niepospolite znaczenie. Dziś bowiem i ja mogę się zaśmiać w oczy tym, którzy się ze mnie śmiali we wtorek, kiedy ja podniosłem wątpliwości, czy te akta wyborcze w Wydziale krajowym są tak dokładnie trutynowane; wtedyście się Panowie ironicznie do mnie uśmiechali. Dziś konstatuję, że i hr. Stadnicki od siebie podniósł takie same wątpliwości i że to go skłoniło do postawienia wniosku o zwrócenie tej sprawy Wydziałowi krajowemu. To dla pamięci konstatuję i chcę, żeby to było w protokołach stenograficznych uwidocznione, że nawet od hr. Stadnickiego otrzymaliśmy przyznanie, iż akta wyborcze w Wydziale krajowym w tak kardynalnej sprawie, jaką jest wybór, nie bywają należycie trutynowane, ale przeciwnie, że się je trutynuje jednostronnie.

(P. **Stadnicki.** „Tego nie powiedziadziałem, ja co innego powiedziałem“).

P. Oleśnicki wykazał szeregiem faktów że Wydział krajowy szukał podwójnych nazwisk i imion w tych wypadkach, gdy głos oddano na ks. Dawidiaka, nie czynił zaś tego przy głosach oddanych za p. Pawlikowskim. Szanowni Panowie! To stwierdziwszy oświadczam, że jako Polak radbym aby ile możności jak najwięcej mandatów w całym kraju a więc i w Galicyi wschodniej dostało się w ręce polskie i cieszyłbym się, gdyby tak było, tembardziej że jestem przekonany, iż taki fakt zaistnieć może, że skoro my Polacy będziemy rzeczywiście pracowali nad dobrem ludu ruskiego

i będziemy temu ludowi szli zawsze z pomocą, to ten lud nie odmówi nam swego uznania, a wtedy wybór taki jest dla nas chlubą i zaszczytem.

Natomiast o ile pierwszy biję czołem przed Polakiem, który swoją pracą zdobędzie sobie uznanie ruskiego ludu, o tyle jak najkategoryczniej potępić muszę tego rodzaju akty wyborcze, w których kandydatury polskie forsuje się zapomocą pachciarzy, Reingutów i t. d. Sprawa polska jest za świętą, naród polski za wielki i za sławny, żeby takiemi drogami musiał zdobywać sobie swój byt.

Tembardziej muszę przeciw temu protestować, że nie chodziło tu o żadnego człowieka, któryby miał około sprawy polskiej jakieś szczególniejsze zasługi. Rozumiałbym jeszcze, gdyby chodziło o Eksc. Bobrzyńskiego lub Stadnickiego, lub wogóle jakiegoś czynnego członka w społeczeństwie polskiem. Ale jeśli takie rzeczy się robi w celu przeforsowania kandydatury p. Pawlikowskiego, który — niechcę mu ubliżyć osobiście — ale przecież przez 4-letni pobyt tu w Izbie w żadnym kierunku nie przyczynił się do podniesienia sprawy polskiej, to na takie rzeczy szastać imieniem polskiem w tej chwili, kiedy waśń narodowa dzięki złym duchom się szerzy, przeciw temu muszę się jaknajkategoryczniej zastrzedz, jestem bowiem przekonany że takie wybory połączone są nie z pożytkiem ale z wielką szkodą dla narodu polskiego.

(*Brawa*).

Za wnioskiem p. Stadnickiego będziemy głosowali, ale nigdy nie będziemy za wnioskiem Wydziału krajowego o uznanie tego wyboru za ważny i w interesie sprawy polskiej proszę, ażeby Wydział krajowy z wnioskami o weryfikacyę takich wyborów więcej nie przychodził.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Ja nijak ne mohu sia zhodyty z wywodamy dostojnohu zastupnyka prawytelstwa, kotryj wyhołosyw tut' zasadu, szczo namistnyk kraju maje buty tilko prostoju maszynoju do wydawania certyfikatiw wyborczych. §. 60 ordynacyi wyborczoji, na kotryj pokłykaw sia takoż dostojnyj prawytelstwennyj komisar każe wyraźno, szczo namistnyk kraju maje prawo widmowyty wydania certyfikatu wybranomu, a radsze prohołoszenomu czerez wyborczu komisyju posłowy, jesły zachodiat podani tam usłowija.

Postanowłenie toho §u kłade natysk na słowo „wybranomu", z czoho wychodyt, szczo namistnyk kraju powynen predowsim skonstatowaty, czy toj, koho komisyja wyborcza ohołosyła wybranym — faktyczno posłom zistaw wybranym.

Namistnyk kraju, distawszy akta wyborczi z powitu żydacziwskoho, mih czejże łehko perekonaty sia, szczo p. Pawlikowskyj takym posłam ne zistaw wybranyj, szczo p. Pawlikowskyj pry wybori absolutnoji bilszosty hołosiw ne distaw. Preciń p. namistnyk kraju maw pered soboju protokoł wyborczyj, z kotroho jasno wychodyło, szczo hołosowało 133 wyborciw, szczo Pawlikowskyj distaw 65 hołosiw, szczo protoje toj p. Pawlikowski absolutnoji bilszosty hołosiw ne distaw, bo mu 2 hołosy brakowało.

Jesły p. namistnyk naw protokoł wyborczyj pered soboju, powynen buw bezusłowno widmowyty wydania certyfikatu.

Ja moi Panowe, jak wże zaznaczywjem, nykoły ne stojaw, ani ne stoju na tym stanowyszczy, szczoby rola namistnyka kraju buła tak pirjadna, szczoby win buw tylko toju maszynoju, kotra certyfikaty wydawaty maje, szczo jeho rola o mnoho ważnijsza i dlatoho, koły wibir żydacziwskij zistaw perewedenyj i p. Pawlikowskyj posłom prohołoszenyj, ja chodyw do buwszoho namistnyka grafa Pinińskoho z deputacyjeju powita żydacziwskoho z tym żadaniem, szczoby namistnyk widmowyw wydania certyfikatu p. Pawlikowskomu.

Tohdy uże sporyły my z namistnykom na punkti toho, czy namistnyk maje prawo takie, czy ne maje. Ekscelencya Piniński, kotryj bezspereczno jest dobrym prawnykom, ne opponuwaw protyw toho, szczo wybir Pawlikowskoho jest neważnyj, ałe widkłykowaw sia na to, szczo do teper ne buło takoho precedensu, szczoby ohołoszonemu czerez komisyju wyborczu posłowy namistnyk widmowlaw wydania certyfikatu. Tohdy uże pozwoływ ja sobi zwernuty uwahu namistnyka na to, szczo i w naszym kraju, w Hałyczyni, zajszow takij słuczaj, szczo namistnyk widmowyw wydania certyfikatu tomu, koho komisyja ohołosyła wybranym posłom.

Buło to w r. 1873 pry perszych bezposerednych wyborach do wideńskoho parlamentu.

Tohdisznyj namistnyk widmowyw wydania certyfikatu „wybranomu posłowy" z IV.

kurji powitu bereżańskoho o skilko sobi pryhaduju, p. Krzysztofowyczowy czy jakomu druhomu, a widmowyw tohdy namistnyk wydania certyfikatu na tij pidstawi, szczo skonstatuwaw z protokołu wyborczoho, szczo prohołoszenyj posłom p. Krzysztofowycz, ne otrymaw absolutnoji bilszosty.

Tohdy jeszcze dalsze pijszow p. namistnyk; ne tilko ne wydaw certyfikatu p. Krzyszfowyczowy, ałe wydaw certyfikat druhomu kandydatowy, bo uznaw, szczo toj druhyj zistaw wybranyj posłom.

Ałe ja pomynaju toje.

P. namistnyk buw takoho pohladu i zrobyw swoje: akta wyborczi pijszły do Wydiłu krajewoho.

My Panowe i tohdy ne zasyplały sprawy; my udawały sia tak do p. namistnyka jak i do p. Marszałka kraju i prosyły, szczoby toj tak raziaczo newažnyj wybir, pry kotrim prawo i zakon nohamy zdoptano, buw jak najskorsze zweryfikowanyj.

Tohdy oba ti dostojnyky buły pereświdczeni, szczo toj wybir jest newažnyj i pryrikły, szczo toj wybir bude jak najskorsze zweryfikowanyj.

Czekałyśmo pownych 4 lit; 5. sesyju zastupuje żydacziwskyj powit p. Pawlikowskyj, kotryj ne zistaw wybranym, czołowik, kotryj ne maje prawa wstupu do toji Pałaty, ne maje prawa hołosuwaty tut imenem powitu, kotryj jeho posłom ne wybraw, w wydu czoho małyśmo prawo domahaty sia, szczoby Wydił krajewyi, jesły bilsze jak 4 lit trymaw akta wyborczi u sebe, po krajnij miri strutynuwaw akta wyborczi, jak należyt, szczoby ne spuskaw sia na swojeho referenta, kotryj jest łysz urjadnykom, kotryj widpowidaje za swoji czynnosty tilko pered Wydiłom krajewym, ałe szczoby trutynowaw ti akta człen Wydiłu krajewoho, kotryj widpowidaje pered Sojmom.

Małyśmo prawo domahaty sia, szczoby w tim czasi akta zistały tak strutynowani, szczoby ne potreba wystupyty z toho roda wneskamy, jak wnesenie grała Stadnickoho.

Jesły Wydił krajewyj w protiahu tych 4 lit mih dijty do toho rezultatu, szczo 4 hołosy uneważnyw kandydatowy opozycyjnomu Dawydiakowy, to powynen buw tym samym prawom takoż dijty do toho, szczoby uneważnyty ti hołosy p. Pawlikowskomu, kotri na tij samij pidstawi sut neważni.

Szcze bilsze. Jesły Wydił kraj. wstawyw dos woho sprawozdania jako neważnyj hołos odnoho wyborcia na tij pidstawi, szczo piśla twerdżenia toho pana, kotryj perehladaw akta wyborczi, toj wyborcia prychodyt w listi wyborczij kilka razy, powynen buw Wydił krajewyj ti hołosy tak strutynowaty, szczoby pid tym wzhladom ne buło najmenszoho sumniwia. Tymczasom hołos Semka Doronczaka, o kotrim wże howoryw dostojnyj peredbesidnyk p. Ołesnickyj, uznaje sia za neważnyj dlatoho, szczo win prychodyt kilka razy w listi wyborczij.

Toje prychodżenie kilka razy w listi wyborczij jest łysze pozorne. Jesłyby toj pan, kotryj trutynowaw akta, buw toczno perehlanuw listy wyborczi, buwby pryjszow do pereświdczenia, szczo oden i toj sam czołowik jest w listi wyborczij try razy. To powynen czejże znaty referent Wydiłu krajewoho, szczo w listi podatkowoj osobno musyt stojaty hospodari osibno toj sam hospodar, jesły maje spilnyj hrunt z żinkoju a osibno, jesły maje jakyj hrunt z druhym spilnykom.

A własne, szczo do Doronczaka buw takyj słuczaj. Jesły Wydił krajewyj maw jakie sumiwie szczo do toho, to powynen buw widnesty sia do starostwa w Żydaczewi, szczob ono zapytało sia dotycznu hromadu, czy jest bilsze osib toho samoho nazwyska. Meni sia zdaje, szczo do toho buło dostatoczno czasu.

My z naszoho stanowyszcza ne możemo sprotywlaty sia wneskowy p. grafa Stadnyckoho chotiajby z toho wzhladu, szczo stoimo na tij zasadi, szczo akt wyborczyj powynen buty należyto strutynowanyj, szczo zatwerdżenie wyboru powynno nastupyty tohdy, jesły jest pewnist', szczo toj, kotroho komisyja posłom ohołosyła, faktyczno jest posłom wybranyj.

Piat' sesyj sojmowych kińczyt sia, a sydyt tut posoł, kotryj wybranyj ne zistaw. Ja sia boju, szczo jesły uchwałymo wnesenie grafa Stadnickoho, może staty sia i my musymo buty pryhotowani na tuju ewentualnist', szczo sprawa może bilsze do Sojmu ne pryjde, szczo p. Pawlikowskij bude i 6. sesyju sydity w tij Wysokij Pałati jako newybranyj posoł.

Dlatoho ja oświdczaju, szczo my możemo hołosowaty za wnesenim p. gr. Stadnyckoho tilko tohdy, jesły Panowe zhodyty sia na dodatok, szczo sprawozdanie to widsyłaje sia do Wydiłu krajewoho z pryporuczeniem, szczoby Wydił krajewyj jeszcze w tohoricznij sesyji pryjszow zi sprawozdaniem w tij Pałati.

(*Brawa*)

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu nie dlatego, aby polemizować z wnioskiem p. Stadnickiego, który wiedziony uczuciem sumienności najdalej idącej, dowiedziawszy się o nowych szczegółach wyboru, uczynił wniosek odesłania całej sprawy napowrót do Wydziału krajowego.

A więc wniosek ten na wybór jako taki nie może mieć żadnego wpływu, chociaż ja po przejrzeniu aktów Wydziału krajowego, które badałem, jestem zdania, że wybór pana Pawlikowskiego, jest ważnym jeżeli nie zaszły jakieś inne okoliczności, o których wzmianki w aktach nie ma.

Ale nie o tem mowa, bo mamy przed sobą wniosek odraczający, za którym, jak mniemam, cała Wysoka Izba się prawdopodobnie oświadczy.

Chodzi mi o inną rzecz. Uskarżali się tu Szanowni Panowie i p. Oleśnicki, następnie p. Korol, że dopiero w piątym roku życia sejmowego sprawa ta przychodzi na porządek dzienny.

Zapewne zatraciło się w pamięci Szan. Panów, że taki sam wypadek przed paru dniami mieliśmy. Wszakże i wybór p. Götza przyszedł przed paru dniami na porządek dzienny.

(*Głosy.* To także źle!)

Przepraszam zupełnie dobrze, bo dochodzenia w tym kierunku prowadzone, wymagały i wymagają bardzo często dłuższego czasu.

(*Głosy.* Aż czterech lat!)

Ale tą drogą idąc skorzystał p. poseł Stapiński, aby nam ogłosić „Widzicie ja zawsze mam racyę".

Zdaje mi się, że nie słuchał wywodów posła Stadnickiego,

(P. **Stojałowski.** Owszem!) bo p. Stadnicki kategorycznie powiedział:

„P. Oleśnicki przytoczył nowe fakta a na podstawie tych nowych faktów żądam ponownego dochodzenia."

A więc tu nie ma wcale potwierdzenia owego tak często przez p. Stapińskiego powtarzanego: „Ja mam racyę, bo tak sądzę, bo tak mi się zdaje".

Jeszcze jedno słowo na to, co powiedział p. Korol, że p. Namiestnik w r. 1873 miał odmówić p. Krzysztofowiczowi legitymacyi.

Mnie się zdaje, że to jest pomyłka, p. Krzysztofowicz zasiadał cały czas od wyboru w Radzie państwa,

(*Głosy. Tak jest*) a więc może się to odnosić do innej może osoby.

Ale ja mogę odpowiedzieć na podstawie własnego osobistego doświadczenia kiedy namiestnik może odmówić wydania karty legitymacyjnej, a mianowicie wówczas, gdy skonstatuje, że wybrany poseł nie był wcale wybieralnym.

Ja sam, Panowie, znalazłem się w tem położeniu, że nie mając wymaganych ustawą lat 30 zostałem wybrany posłem i musiałem złożyć mandat, gdyż namiestnik oświadczył mi kategorycznie, że mi legitymacyi nie wyda.

W tym wypadku namiestnik miał prawo a nawet obowiązek tak postąpić.

Ale niech szan. p. Korol nie rozciąga tych wypadków na działalność, któraby wkraczała w atrybucye ciał reprezentacyjnych. Jeżeliby się rzecz tak miała, jak pragnie, że namiestnik zlicza głosy, weryfikuje wybór czy jest ważny czy nie, wtenczas akcya, którą my prowadzimy, przeszłaby na inne władze, co zdaje mi się nie byłoby jego osobistem życzeniem.

Jest wniosek odraczający i za tym wnioskiem ja głosować będę, ale nie z tem uczuciem, które podnoszono tu kilkakrotnie, że Wydział krajowy przyszedł tu z aktem stronniczym, niesprawiedliwym i że nasze wywody zniewoliły Wysoką Izbę do odesłania aktów napowrót.

Nie Panowie!

Wniosek p. Stadnickiego jest jasny i kategoryczny, bo powiedział: Dowiedzieliśmy się od p. Oleśnickiego o faktach, które nie były objęte protestem, pragnę aby te fakta były także sprawdzone.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Skoro już jestem pociągnięty za język, muszę pójść jeszcze o kilka kroków naprzód,

aby się nie zdawało, że p. Abrahamowicz mnie zdezawuował.

Otóż oświadczam, że idąc dziś rano na posiedzenie do Sejmu, po drodze dowiedziałem się, że taki wniosek będzie postawiony, że będzie postawiony przez p. Stadnickiego, a więc, że p. Stadnicki i większość, którą on reprezentuje, już z góry postanowił postawić taki wniosek.

A więc wniosek ten wyszedł od p. Stadnickiego, nie po wysłuchaniu wywodów p. Oleśnickiego, tylko już z góry był postanowiony, a p. Stadnicki na mowcę był desygnowany. (*Brawa i oklaski*).

Proszę więc nie ciągnąć mię za język, to się nie będzie tego słyszeć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Piniński ma głos.

P. **Piniński.** Zapisałem się do głosu przedewszystkiem dlatego, aby oświadczyć, że głosować będę za wnioskiem p. Stadnickiego, mianowicie, aby sprawa jeszcze raz odesłaną została do Wydziału krajowego z tego powodu, ponieważ na podstawie tych zarzutów, które zostały podniesione przez p. Oleśnickiego, jest w samej rzeczy możliwem, że wybór p. Pawlikowskiego jest nieważny, rzecz ta bowiem powinna być zbadana przez Wydział krajowy.

Oprócz tego zabieram głos jeszcze dlatego, aby wypowiedzieć parę słów, dotyczących się bardzo ważnej w praktyce kontrowersyi prawniczej, o której mówili p. Oleśnicki i Korol.

Mianowicie, kiedy byłem namiestnikiem, po tym wyborze udała się do mnie deputacya, w której skład wchodził także p. Korol i domagała się odemnie, jako od namiestnika, odmówienia certyfikatu p. Pawlikowskiemu, jako wcale niewybranemu.

Powiedziałem wtedy deputacyi, że mam wprawdzie pewne wątpliwości, czy wybór p. Pawlikowskiego z powiatu żydaczowskiego jest ważny, jednakże stanowczo nie mogę stanąć na tem stanowisku, aby w tym wypadku namiestnik miał prawo odmawiania certyfikatu. Gdyby bowiem namiestnik to zrobił, to według całkiem jasno brzmiącej ordynacyi wyborczej, popełniłby rażącą nielegalność.

Kwestya bowiem ważności wyboru zależy jedynie od ciała ustawodawczego, do którego ten poseł został wybrany; od Sejmu w Sejmie, a od Rady państwa w Radzie państwa.

Wszystkie kwestye prawne rozstrzyga tedy, jako jedyny areopag, jako jedyny trybunał, ta właśnie instancya.

Wyłączone są tylko pewne wypadki osobiste, a te wypadki są wyraźnie i dokładnie wyliczone i zacytowane w §. 50. statutu krajowego, na podstawie których certyfikat może być odmówiony.

§. 50. statutu opiewa (*czyta*): „Namiestnik, po przejrzeniu nadesłanych mu aktów wyborczych, każe wydać i doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączających, §. 17. unormowanych.

Certyfikat ten upoważnia posła wybranego do wstępu na Sejm krajowy i stanowi dopóty przypuszczenie ważności jego wyboru, dopóki nie będzie uznanem, że rzecz przeciwnie się ma“.

To jest przecież tak jasnem, że każde dziecko zrozumie, że tylko na podstawie tych pewnych postanowień, wykluczających od wyboru, o których jest mowa w §. 17., może namiestnik odmówić certyfikatu.

A w §. 17., co jest powiedzianem?

Oto powiada §. 17. (*czyta*):

„Od wykonania prawa wyborczego i od obieralności wykluczonemi są:

a) osoby, które zbrodni lub wykroczenia jakiego, lub przestępstwa z chciwości zysku wynikłego, albo publiczną obyczajność naruszającego winnemi uznane, lub też od zaskarżenia o zbrodnię lub wykroczenie, albo przestępstwo z chciwości zysku wynikłe, li tylko dla niedostateczności dowodów uwolnionemi zostały;

b) osoby, które z powodu jakiego czynu karygodnego, pod *a*) oznaczonego, pod śledztwo pociągnięte zostały, jak długo śledztwo to trwa, tudzież

c) osoby, względem których majątku konkurs ogłoszono, lub postępowanie ugodne zaprowadzono, jak długo trwa rozprawa konkursowa, albo ugoda, a po ukończeniu rozprawy, jeżeli w tej mierze nie zostały uznane wolnemi od winy“.

Z tych tedy powodów, według całkiem wyraźnych postanowień ustawy może odmówić namiestnik wydania certyfikatu, natomiast wchodzić w to, jakie były akty wyborcze, czy głosy dobrze liczono, czy tu lub ówdzie nie głosował ktoś, kto do głosowania

nie był uprawniony, czy protokoły należycie w gminie spisano, w to namiestnik wchodzić nie może, w przeciwnym bowiem razie, popełniłby rażące nadużycie, którego żaden namiestnik popełnić nie może.

Bardzo więc jest rzeczą naturalną, że z całą stanowczością odmówiłem żądaniu tych panów. A że miałem za sobą słuszność, dowodzi fakt, że rekurs wniesiony potem do Wiednia, został także odrzucony.

Co więcej i co jest najciekawszem. Ustawa nie idzie nawet tak daleko, żeby wyliczała wszystkie powody, wyłączające od wybieralności. Może ktoś nie mieć pasywnego prawa wyborczego, a pomimo tego namiestnik musi mu wydać certyfikat, w §. 50. bowiem cytowany jest §. 17., a nie §. 16.

Ja więc w ten sposób interpretuję i sądzę, że to jest słuszna interpretacya, gdyż powody, dla których zachodzi możność odmówienia certyfikatu, zawiera §. 16., a nie §. 17.

§. 16. opiewa (*czyta*):

„Na posła do Sejmu krajowego, obieralnym jest każdy, kto

a) jest obywatelem państwa austryackiego;

b) liczy lat trzydzieści wieku swego;

c) znajduje się w pełnem używaniu praw cywilnych, i

d) uprawniony jest do wyboru posłów na Sejm krajowy wedle postanowień poprzedzających §§. 8. aż do 14. w jednej z klas wyborców kraju, a to albo w klasie wielkich posiadaczy gruntowych, albo w klasie miast, albo w klasie gmin wiejskich.

Te same warunki co do wybieralności dotyczą także posłów Izb handlowych i przemysłowych“.

Proszę Panów, gdyby nawet była wątpliwość, czy kto jest obywatelem państwa austryackiego, czy kto liczy lat 30 i t. p., to i w tym wypadku poszedłby namiestnik za daleko jeszcze, gdyby odmówił wydania certyfikatu.

Znane mi są wypadki, gdzie zasiadali posłowie w Sejmie, nie mający jeszcze lat 30, bez protestu, bo mieli certyfikat. (P. **Abrahamowicz**. Ja nawet miałem protest).

Tak jest, ówczesny komisarz Namiestnictwa p. Zaleski miał co do tego faktu nawet wątpliwość, czy nie pokrzywdził wówczas p. Abrahamowicza, nie wydając mu certyfikatu. Tak samo należało postąpić także z p. Pawlikowskim.

(*Głosy*: P. Wojciech Dzieduszycki miał taką samą historyę).

Muszę więc stwierdzić w sposób całkiem stanowczy pod względem prawnym, że moja interpretacya jest słuszną, a nie Panów oponentów.

Zabrałem głos w tej sprawie, ponieważ powtarza się to tak często i ponieważ to byłoby nieprzyjemnem dla każdego namiestnika, gdyby od niego żądano rzeczy, która jest prawnie całkiem niedopuszczalną i uważaną w razie odmówienia za krzywdę polityczną. Radziłbym, aby Panowie od tej mylnej całkiem interpretacyi, całkiem odstąpili.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato!

P. gr. Stadnicki wydyt słabu storonu naszoho stanowyska w tim, szczo doperwa teper dowiduje sia o pewnoho roda zamitach, protyw wyboru z powita żydacziwskoho, kotrych w protesti ne buło, a JE. p. Abrahamowycz ide tak dałeko, szczo beruczy za osnowu łysz se, szczo w protestach sia mistyt i na osnowi aktiw, kotri perehladaw, uważaje wybir z powita żydacziwskoho za ważnyj, bo se, szczo w protesti protyw tomu wyborowy pidneseno, piśla jeho opinii na uwzhladnenie ne zasłuhuje.

Ja uważaju za ricz ciłkom pryrodnu, szczo tii, kotri protest robyły, w chwyły, koły toj protest buw wnesenyj, ne mohły pryjty do świdomostej tych mankamentów, tych nadużyt', tych neprawylnostej, tych nelegalnostej, kotri my, majuczy akta pid rukoju, wykryły.

Preciń tii protestujuczi, jako partyzanty upawszoho kandydata, jako partya złe wydżena w starostwi żydacziwskim, ne mały prystupu do aktiw wyborczych, preciń p. Starosta ne pozoływ perehladaty akta, szperaty w nych i trutynowaty protokoły, łysty wyborczi itd. i dlatoho prostest musiw obertaty sia w zahalnykach, pidnosyty łysz nadużytia, kotri pidpadały pid zmysły, sami nijako kydały sia w oczy. Protestujuczi ne mohły obniaty ciłoho materyjału, kotryj doperwa na pidstawi aktiw mih buty widomyj i dlatoho naszi zamity sut' czysłennijszi jak pidneseni w protesti.

Se odno. JE. p. Abrahamowycz chocze nas łehkym sposobom zaspokoity. Majemo buty szcze duże wdowcłeni z wyboru żydacziwskoho, bo wybir p. Götza—Okocimskoho takoż doperwa w tij sesji pryjszow. Duże diakujemo za toho roda zaspokojenie. Szczo do wyboru p. Götza—Okocimskoho my wsi fakta, kotri nam p. Stapińskyj peredwczera tu predstawyw, uważajemo tak samo hrubym nadużytiem jak wybir żydacziwskyj i toj wybir nas riwno bołyt', bo taksamo czujemo neprawdu i nesprawedływist' popownenu tak samo na ludi polskym jak i ruskym.

Otże zasłanianie sia tym, szczo p. Götz okocimskyj wjichaw do toji Pałaty doperwa w piatim roku razom z p. Pawłykowskym, se ne stanowyt' dla nas żadnoji potichy i my toho roda uspokojenia pryniaty ne możemo absolutno.

A zakyd, szczo doperwa teper pryjszow toj wybir, bo treba buło stilko lit, szczoby naszi zamity rozślidyty, takoż ne uważaju za oprawdanyj i neprawdywyj nawit', bo my znajemo pozytywno, jak buło w Brzesku, ałe znajemo, szczo w Zydaczewi do roku wsi fakty buły rozślidżeni, toj protokił dochodżenia, kotryj służyw referentowy Wydiłu krajewoho do opraciowania sprawozdania, buw hotow wże czotyry lita tomu; otże można buło wże czotyry, abo try lita tomu zrobyty to, szczo teper w tij chwyli nastupaje.

W kińcy ne możu ne zwernutyś takoż do toho, szczośmo czuły z ust JE. p. Pinińskoho. Każe JE. szczo absoluto namistnyk ne maje prawa wdawaty sia w toje, czy posoł je wybranyj czy ni, JE. zowsim spuskaje z pid uwahy toj ustup, w kotrim każe ordynacja doruczyty certyfikat wybranomu posłowy, łysze obmeżuje sia do druhoho ustupu toho paragrafu, kotryj każe o tim jesły łuczajut' sia usłowja wykluczajuczi wid wybyralnosty, szczo tohdy z tych pryczyn można ne daty certyfikatu.

Ałe szczoby buło w tim słuczaju, jesłyby buło 100 hołosujuczych, hde je absolutna bilszist 51 a oden kandydat distaje 55 a druhij 45 hołosiw, a komisyja je pereniata duchom żydacziwskoj matematyky i uznaje, szczo wybranyj je toj, kotryj distaw 45 hołosiw? Szczoby J. Ekscelencyja w tim słuczaju zrobyw? Czyby takoż certyfikat wydaw? Jesły nyni budemo iszły systemoju hałyckych wyboriw, możemo pryjty do konsekwencyji, szczo najde sia komisyja, kotra pryznast' wybir tomu, kotryj maje 30 hołosiw suprotyw toho, kotryj maje 70 hołosiw. A jesły tak bude, to hdeż zajdemo? Dumaju, szczo Namistnyctwo, to je taja włast' kotra maje kontroluwaty, czy formalno toj czołowik wybranyj zistaw, czy ni. Pewno szczo w merytorycznyj rezultat wdawaty sia namistnyk ne może i tak toj wybir trutynowaty, jak my tutka, ałe maje to prawo tam, hde sut' taki raziaczi riczy, hde cyfry sami howoriat, szczo toj a toj posoł ne zistaw wybranyj. Jesłybyśmo stały na tim stanowysku to duże dałeko byśmo zajszły i boju sia, szczoby toje stanowysko ne stałoś w Hałyczyni duże sumnym precedensom dla buduczych wyboriw. W proczim pryłuczaju sia do wnesenia p. Korola.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stadnicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Prosiłem o głos jedynie dla faktycznego sprostowania, aby stwierdzić, że to co mi p. Stapiński w usta włożył nie jest ten, co ja powiedziałem, gdyż nie powiedziałem jakoby Wydział krajowy był niedokładnie zestawił akta wyborcze, jakoby było coś, coby można Wydziałowi krajowemu pod tym względem zarzucić. Stwierdzam przy tej sposobności, że gdybym poważnie i sprawiedliwie zastanowił się i spostrzegł jakiś zarzut, któryby Wydziałowi krajowemu zrobić należało, miałbym tę odwagę cywilną i zrobiłbym go, ponieważ jednak do tego podstawy ani powodu nie było, nie miałem możności takiego zarzutu Wydziałowi krajowemu zrobić.

Natomiast powiedziałem, że z powodu nowych licznych naprowadzonych przez p. Oleśnickiego faktów co do aktu wyborczego z powiatu żydaczowskiego, czynię wniosek ze względu na konieczność oparcia się na ponownem zbadaniu całego aktu, na odesłanie tegoż do Wydziału krajowego z poleceniem ponownego zbadania naprowadzonych a w dotychczasowych protestach zupełnie nie znajdujących się faktów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wysoka Izbo!

P. Oleśnicki podniósł przeciw temu wyborowi zarzuty z dwóch względów: zarzuty co do sposobu przeprowadzenia prawyborów, co do sposobu wyboru komisyi, co do agitacyi i co do sposobu postępowania c. k. Starostwa, komisyi i t. d.

Te zarzuty nazwał zarzutami fizycznymi. Powołuję się na to, że tyle już razy miałem zaszczyt referować weryfikacye wyborów i podnosiłem, że Wydział krajowy nie przypisywał i nie może przypisywać wielkiej wagi do takich zarzutów, bo zawsze pozostanie to rzeczą niezdecydowaną i dla Wysokiej Izby i Wydziału krajowego nie do osądzenia, czy prawda i słuszność jest po jednej lub drugiej stronie, czy ten mówi prawdę, który mówi, że nie dopuszczono mnie, przymuszano i nie dano głosować, jak chcę, lub głos mój tam zatajono, lub przemieniono", czy ten, który mówi i świadczy, że wszystko było w porządku.

Do tych zarzutów Wydział krajowy nie przywiązywał nigdy wielkiej wagi i zawsze równą mierzył miarą. Podnoszę to wskutek przemówienia p. Stapińskiego, który powiedział, że prosi żeby Wydział krajowy równą miarą mierzył i z takiem sprawozdaniem w przyszłości nie przychodził. Przypominam p. Stapińskiemu, że w wyborze, który mógł go interesować bardziej, w wyborze Mieleckim, Wydział krajowy także nie uważał na tego rodzaju zarzuty, a 4 głosy stanowiły tam też większość. Wydział krajowy nie zważał na zarzut, gdy wybornicy powiedzieli, że nie mogli inaczej głosować, bo grożono, że będą bili, że nawet bić zaczynano. Wydział krajowy i Sejm nie może przypisywać stanowczo rozstrzygającej wagi takim zarzutom.

Następnie jednak Szanowny poseł Oleśnicki przystąpił do zarzutów, które nazwał matematycznemi, t. j. do oceniania, który poszczególny głos jest ważny, a który nieważny. Otóż oświadczam, że byłbym w stanie poszczególnie, na każdy z tych zarzutów odpowiedzieć, odeprzeć i wyjaśnić wszystkie wątpliwości i jeszcze podnieść zarzuty różne co do głosów, które oddane były na ks. Dawydiuka i dopiero zestawić matematykę, czy będzie rezultat taki, jaki Wydział krajowy wnosi, czy będzie rezultat odmienny. Ja jednak, wobec postawionego przez p. Stadnickiego wniosku, przyznać muszę, że jak z jednej strony jest trudno dla Wysokiej Izby, ażeby wierzyła, czy ten lub ów głos jest ważny lub nieważny, dlatego, że Szanowny poseł Oleśnicki to utrzymuje, tak samo Wysoka Izba nie byłaby w położeniu stwierdzenia, czy to, co ja powiadam, jest prawdą i czy jest bezstronne.

Zatem, jeżeli p. Stadnicki postawił wniosek odroczenia tej sprawy, to zgadzam się na to, ale oświadczam, że na matematyczne zarzuty p. Oleśnickiego byłbym w stanie zaraz odpowiedzieć.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Proszę panów zająć miejsca. P. Stadnicki postawił wniosek odraczający. Do tego wniosku wniósł p. Korol dodatek.

Podam najpierw do głosowania wniosek p. Stadnickiego, a następnie dodatek p. Korola. Kto przyjmuje wniosek p. Stadnickiego, aby sprawę werytyfikacyi wyboru posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego odesłać napowrót do Wydziału krajowego dla zbadania faktów naprowadzonych przez p. Oleśnickiego, zechce powstać. (*Wszyscy*). Jest jednomyślnie przyjęty. Kto przyjmuje wniosek p. Korola, aby Wydział krajowy przyszedł ze sprawozdaniem weryfikacyi wyboru posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej, zechce powstać. (Po obliczeniu). Jest 24 głosów, zatem jest mniejszość. Wniosek upadł.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie Komisyi szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski itp. (*Alleg. 493*).

Z powodu nieobecności p. Tomaszewskiego, ma głos jako sprawozdawca poseł Rotter.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*zaczyna czytać spawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Józefowi Wysoczańskiemu, kierownikowi szkoły ludowej w Warężu, przyjmuje Sejm w drodze łaski lata służby nauczycielskiej od r. 1881 do r. 1892 i te 11 lat wlicza do emerytury na wypadek spensyonowania petenta;

2. Ludwice Zawadzkiej nauczycielce w Olchowczyku, przyjmuje Sejm w drodze

łaski lata służby nauczycielskiej od 15. maja 1892 do 30. września 1898 i wlicza te lata do emerytury na wypadek spensyonowania petentki;

3. Zofii Kaszelewskiej, nauczycielce w Zakopanem, przyjmuje Sejm w drodze łaski lata służby nauczycielskiej od 10. września 1878 do 31. sierpnia 1880 i wlicza te lata do emerytury na wypadek spensyonowania petentki;

4. Waleryi Turusiewiczównej, emerytowanej nauczycielce, przyjmuje Sejm w drodze łaski lata służby nauczycielskiej od 7. października 1876 do 31. maja 1882 i odpowiednio podwyższa emeryturę począwszy od 1. stycznia 1906;

5. Ludwikowi Hordyńskiemu, sierocie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski dodatek na wychowanie, a to od chwili ukończenia przez petenta 20. roku życia t. j. od 15. września 1904, aż do końca roku szkolnego 1906/1907 t. j. do ukończenia przez petenta studyów uniwersyteckich w stosunku po 125 K rocznie.

6. Romanowi Teodorowi dw. im. Kulczyckiemu, sierocie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski jednorazowy zasiłek w kwocie 150 K;

7. Nad petycyami: Maryi Chrzanowskiej i Karoliny Kranickiej przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Julii Leszczyńskiej, wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 300 K rocznie i dodatek dla dwojga małoletnich dzieci Piotra i Klementyny w kwocie 150 K rocznie, aż do czasu osiągnięcia przez każde dziecko 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1906.

Eufrozynie Fedusiewiczowej, wdowie po nauczycielu, przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie i dodatek dla dwojga małoletnich dzieci Sofroniusza Józefa dw. im. i Olgi w tej wysokości, jak gdyby zmarły jej mąż był wysłużył lat 10, a to począwszy od 1. stycznia 1906.

Leopoldynie Pollowej, emerytowanej nauczycielce, przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie wdowie w kwocie 200 K od 1. stycznia 1906.

Janowi Juśkowowi, byłemu nauczycielowi, przyznaje Sejm stałe zaopatrzenie w kwocie 240 K rocznie, począwszy od 1. stycznia 1906.

Janowi Filipowiczowi zalicza Sejm w drodze łaski do wymiaru emerytury lata od 1. stycznia 1896.

Piotrowi Słapie zalicza Sejm w drodze łaski do wymiaru emerytury lata od 1. września 1891.

Amalii Mściwujewskiej zalicza Sejm w drodze łaski do wymiaru emerytury z lat 15 niepoliczalnych do emerytury lat 7.

Annie Bednarskiej przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie wdowie w kwocie w kwocie 250 K i dodatek dla syna, aż do osiągnięcia 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia w kwocie 100 K od 1. stycznia 1906.

Petycyę Aleksandry Pragłowskiej, sieroty po nauczycielu odstępuje się Komisyi budżetowej z wnioskiem wyznaczenia jej stałego zaopatrzenia w kwocie 160 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Choć krótko, ale przecież tego sprawozdania bez dyskusyi puścić nie chcę z tego powodu, że ono jest oświetleniem sytuacyi nauczycielstwa pod względem płacy.

Mianowicie mamy przed sobą kilkanaście wniosków komisyi szkolnej o uwzględnienie niepoliczonych lat służby, o uznanie lat służby do wyrównania pensyi, a następnie mamy o dary z łaski i stałe zaopatrzenia.

Przeciw temu sposobowi uregulowania płac nauczycielskich z czystem sumieniem jak najbardziej stanowczo oświadczyć się muszę, bo do czego to prowadzi, do tego, że jeden nauczyciel zapobiegliwszy — powiedziałbym (no, może użyję za mocnego wyrażenia, ale ciśnie mi się na język) napastliwszy, ten przyjdzie z petycyą, pochodzi około sprawy i będzie miał policzone lata służby i wyjdzie na swoje.

Drugi, cichszy pracownik, może lepszy, dlatego właśnie że nie leży w jego charakterze niepokojenie władz szkolnych i Sejmu krajowego, ten nie dostanie zapomogi, temu stanie się krzywda.

Otóż tego rodzaju szafowanie od wypadku do wypadku, przeciw któremu — konstatuję, już i komisya szkolna się oświadcza, powinno jak najrychlej ustać, bo ono prowadzi do zaniepokojenia nauczycielstwa w tej drodze, że zamiast myśleć o spełnianiu obowiązków nauczycielskich, musi obchodzić posłów, jeździć z deputacyami czy osobiście, posyłać żony — jak widzimy ciągle na kury-

tarzach sejmowych — albo też zamiast zająć się inną pracą, musi chodzić i zbierać dowody, że on służył, a nie policzono mu tego i t. d.

Otóż to stanowczo jest odciąganiem nauczycieli od pracy.

A na ten sposób może być tylko jedno lekarstwo aby tego uniknąć, t. zn. dostateczne wyposażenie nauczycielstwa w te płace, żebyśmy tego rodzaju próśb nie mieli.

Zauważam dalej, że z pewnością pośród tych wszystkich, którzy wnosili tu petycye, wdowy, sieroty, wszyscy ci pomocy potrzebują.

Jednym się odmawia, drugim udziela, wątpię czyli uczynimy akurat zadość ściśle sprawiedliwości, bo z pewnością można powiedzieć, że wszyscy udający się znajdują się w każdym razie nie w tak dostatnim bycie, żeby im się nie należało i nie byli godni pomocy.

Zauważam dalej, że to są wszystkie prośby zeszłoroczne 1903 i 1904 r. a my te prośby dopiero 1905 r., prośby nagłe, — bo znajdują się tam prośby z powodu choroby, takiego i owego, prośby o pomoc nadzwyczajną — a my dopiero za 2 lata, względnie za rok po tej nagłej jego potrzebie mamy dziś uchwalić dotacyę i jeszcze parę miesięcy upłynie, zanim przez ten cały alembik przejdzie do rąk petenta.

Oczywista, że bis dat, qui cito dat, i gdybyśmy byli już wówczas dali, to bylibyśmy niejednemu wydatnie pomogli. Ale jeśli przychodzimy z tem po 2 latach, to liczba emerytów, którzy potrzebują łaski, już się znacznie powiększyła.

Otóż to są konsekwencye połowicznego łatania sprawy. Należy raz temu zapobiedz. Bo nie jest pożądanem, żeby w szeregach nauczycielskich ustalić przekonanie, że jak będziesz kołatał ciągle i stukał do Sejmu, to wreszcie coś wypukasz.

To jest paczeniem ich charakteru i narażaniem na szwank powagi naszej i nie prowadzi zresztą do celu.

I dlatego należy raz już rychło uregulować sprawę płac nauczycielskich, abyśmy już raz z podobnemi petycyami skończyli.

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter.**

Zgadzam się z zapatrywaniem p. Stapińskiego, że Sejm niezawodniej i dokładniej wyleczy biedę nauczycielstwa przez odpowiedne uregulowanie płacy.

Co do sposobu załatwiania spraw ze strony komisyi, to muszę zaznaczyć, że fakt, iż podania leżą niezałatwione 2 lub 3 lata tłumaczy się tem, że wszyscy petenci wnoszą podania podczas Sejmu na ręce posłów.

Sejm bez zbadania rzeczy nie może ani prośbom uczynić zadość, ani petycyom odmówić. Komisya szkolna wnosić tylko może o dochodzenia przez Radę szkolną krajową i Wydział krajowy, a następnie na podstawie skrupulatnych badań przychodzi z odpowiednim wnioskiem do Izby.

Krótciej poszłaby rzecz, gdyby poszczególni petenci, drogą w ustawie przewidzianą, udawali się wprost do Rady szkolnej lub Wydziału krajowego. Wówczas bowiem zamiast odbywania drogi tam i napowrót mogłyby petycye na podstawie przedstawionych Sejmowi wniosków być odrazu przez Sejm załatwione.

Zapewne że nie jest to dobrze, żeby masowem petycyonowaniem starać się złemu w wypadkach poszczególnych zaradzić, które to zło powinno być radykalnie usunięte.

Ostatecznie jednak z tej wielkiej masy petycyj komisya wybiera te, które w danej chwili wydają się jej najbardziej uwzględnienia godne.

Ponieważ nikt się nie sprzeciwił wnioskom komisyi, przeto proszę o ich przyjęcie.

Marszałek. Ponieważ nikt nie zgłosił odmiennych wniosków w dyskusyi ogólnej, przeto podaję pod głosowanie odrazu wszystkie wnioski komisyi. Kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie Komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906. (*Aleg. 494*).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za r. 1904 i o preliminarzach na rok 1906 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1906:

Dochody.

Poz. 1. czynsze propinacjne 8,570.000 K.
Poz. 2. opłaty od szynkarzy 380.000 K.

Poz. 3. opłaty od nowych gorzelń, browarów i miodosytni — K.

Poz. 4. grzywny propinacyjne 4.000 K.
Poz. 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K.

Poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K.
Poz. 7. subwencya rządowa 1,782.258 Kor.

Poz. 8. odsetki od lokowanej gotówki 150.000 K.

Poz. 9. rozmaite 2.000 K.
razem 10, 908.298 K.

Wydatki.

Poz. 1. spłata wylosowanych obligacyi 5,260.800 K.

Poz. 2. wypłata kuponów 2,469.088 K.
Poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K.

Poz. 4. należytości stemplowe od subwencyi 5.580 K.

Poz. 5. podatek dochodowy — K.

Poz. 6. podatek rentowy od obligacyi 247.909 K.

Poz. 7. podatek zarobkowy 340.000 K.
Poz. 8. ekwiwalent 11.738 K.

Poz. 9. bonifikacya funduszu krajowego i funduszów powiat. 317.896 K.

Poz. 10. ryczałt za stemple od kwitów za czynsze prop. 20.000 K.

razem 8,689.411 K.

Nadwyżka dochodów galic. funduszu prop. ogólnego wyniesie przeto według budżetu na r. 1906 2,218.887 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu prop. zasobowego na r. 1906:

Dochody.

W poz. 1. odsetki 808.382 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu prop. rezerwowego na r. 1906:

Dochody.

Poz. 1. odsetki 648.716 K.

Wydatki.

Poz. 1. Płace urzędników 69.360 K.
Poz. 2. płace sług 3.690.
Poz. 3. adjuta 1.600 K.

Poz. 4. płace pomocników kancelaryjnych 17.585 K.

Poz. 5. dyurna 15.082 K.

Poz. 6. ryczałt do Skarbu Państwa za utrzymanie kasy funduszu propinacyjnego 20.000 K.

Poz. 7. czynsze najmu 7.000 K.
Poz. 8. podatek wodociągowy 350 K.

Poz. 9. koszta administracyi powiatowej 52.000 K.

Poz. 10. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 K.

Poz. 11. potrzeby kancelaryjne 4.000 Kor.

Poz. 12. koszta zarządu 3.000 K.
Pzz. 13. koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 14. remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane wydatki 20.000 K.

razem 215.867 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 648.716 K.

wydatki 215.867 K.
zostaje nadwyżka 432.849 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Sprawodanie c. k. Dyrekcyi Galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1904 i o preliminarzach na rok 1906 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na r. 1906:

Dochody.

Poz. 1. czynsze propinacyjne 8,570.000 Kor.

Poz. 2. opłaty od szynkarzy 380.000 Kor.

Poz. 3. opłaty od nowych gorzelń, browarów i miodosytni — K.

Poz. 4. grzywny propinacyjne 4.000 K.

Poz. 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K.

Poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K.

Poz. 7. subwencya rządowa 1,782.258 Kor.

Poz. 8. odsetki od lokowanej gotówki 150.000 K.

Poz. 9. rozmaite 2.000 K.
razem 10,908.298 K.

Wydatki.

Poz. 1. spłata wylosowanych obligacyi 5,260.800 K.

Poz. 2. wypłata kuponów 2.479.088 K.
Poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K.

Poz. 4. należytości stemplowe od subwencyi 5.580 K.

Poz. 5. podatek dochodwy — K.

Poz. 6. podatek rentowy od obligacyi 247 909 K.

Poz. 7. podatek zarobkowy 340.000 K.
Poz. 8. ekwiwalent 11.738 K.

Poz. 9. bonifikacya funduszu krajowego i funduszów powiat. 317.896 K.

Poz. 10. ryczałt za stemple od kwitów na czynsze prop. 20.000 K.

razem 8,689.411 K.

Nadwyżka dochodów galic. funduszu prop. ogólnego wyniesie przeto według budżetu na r. 1906 2,218.887 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na r. 1906.

Dochody.

W poz. 1. odsetki 808.382 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic, funduszu prop. rezerwowego na r. 1906:

Dochody.

Poz. 1. odsetki 648.716 K.

Wydatki.

Poz 1. płace urzędników 69.360 K.
Poz. 2. płace sług 3.690 K.
Poz. 3. adyuta 1.600 K.

Poz. 4. płace urzędników kancelaryjnych 17.585 K.

Poz 5. dyurna 15.082 K.

Poz. 6. ryczałt do Skarbu Państwa za utrzymanie kasy funduszu propinacyjnego 20.000 K.

Poz. 7. czynsze najmu 7.000 K.
Poz. 8. podatek wodociągowy 350 K.

Poz. 9. koszta administracyi powiatowej 52.000 K.

Poz. 10. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 K.

Poz. 11. potrzeby kancelaryjne 4.000 Kor.

Poz. 12. koszta zarządu 3.000 K.
Poz. 13. koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 14. remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane wydatki 20.000 K.

razem 215.867 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 648.716 K.

wydatki 215.867 K.
zostaje nadwyżka 432.849 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o petycyi p. Adeli Smolkowej, wdowy po dyrektorze Banku krajowego, o podwyższenie pensyi wdowiej. (*Alleg. 495*).

Sprawozdawca p. Maryewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pensyę wdowią Adeli Smolkowej, wdowie po śp. Władysławie Smolce, dyrektorze Banku krajowego, podwyższa się z funduszu tegoż Banku do wysokości 2.000 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi służby oddziałowej w zakładzie Kulparkowskim w sprawie unormowania prowizyi służbowej. (*Alleg. 496*).

Sprawozdawca p. Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Dozorcy i dozorczynie chorych w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie nabierają prawa pobierania prowizyi z funduszów zakładu w razie okaleczenia i nieudolności do służby po 10 latach służby w wysokości 40% ostatniej płacy, z doliczeniem do prowizyi także odpowiedniego odsetku dodatku służbowego.

2. Za każdy dalszy rok służby dolicza się przy wymiarze prowizyi 3% ostatniej płacy z wliczeniem dodatku, tak, że prowi-

zya po 20 latach wyniesie 70% po 30 zaś latach równa się wysokości całej płacy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

1. Dozorcy i dozorczynie chorych w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie nabierają prawa pobierania prowizyi z funduszów zakładu w razie okaleczenia i nieudolności do służby po 10 latach służby w wysokości 40% ostatniej płacy, z doliczeniem do prowizyi także odpowiedniego odsetku dodatku służbowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

2. Za każdy dalszy rok służby dolicza się przy wymiarze prowizyi 3% ostatniej płacy z wliczeniem dodatku, tak, że prowizya po 20 latach wyniesie 70%, po 30 zaś latach równa się wysokości całej płacy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi miasteczka Kołaczyc w sprawie pomocy technicznej do rekonstrukcyi wodociągów. (*Alleg. 497*).

Sprawozdawca p. Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę miasteczka Kołaczyce o udzielenie bezpłatnej pomocy technicznej dla wypracowania projektu dla rekonstrukcyi wodociągu — przekazuje się Wydziałowi kraj. do uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu Sądu powiatowego w Skawinie, a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu. (*Alleg. 498*).

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi po myśli §. 2. ustawy z 11. czerwca 1868 Nr. 59 Dz. p. p. opinię, że w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości i dogodności mieszkańców gminy Bodzów leży wydzielenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu Sądu powiatowego w Skawinie, a przydzielenie do okręgu Sądu powiatowego w Podgórzu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi z okręgu Sądu powiatowego w Założ-

cach a przydzielenia do okręgu otworzyć się mającego Sądu powiatowego w Podkamieniu powiatu brodzkiego. (*Alleg. 499.*)

Sprawozdawca p. **Huza** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sprawozdawca poseł Huza ma głos.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy odczytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 Nr. 50 Dpp. udziela c. k. Rządowi opinię, iż gminy Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi należy wydzielić z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Załoźcach a przydzielić je do ustanowionego już i aktywować się mającego c. k. Sądu powiatowego w Podkamieniu, powiatu brodzkiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Kom. prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Dąbie o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilznie a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu i c. k. Starostwa w Mielcu.

Sprawozdawca poseł Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Krakowskiem wyraża w myśl ustawy z 11. czerwca 1868 L. 59 Dz. p. p. c. k. Rządowi opinię, że w interesie stron interesowanych i kraju leży wydzielenie gminy Dąbie wraz z obszarem dworskim z okręgu sądowego i starostwa w Pilznie, a przyłączenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu i c. k. Starostwa w Mielcu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu, a gmin Dobra rustykalna wraz z obszarami dworskimi z okręgu reprezentacyi powiatowej w Dobromilu do Reprezentacyi powiatowej w Sanoku. (*Alleg. 501.*)

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy odczytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek ten przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawzdawca p. **Huza** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną pod ·/. ustawę.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie obszarów Reprezentacyj powiatowych w Horodence, Tłumaczu, Dobromilu i Sanoku.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Kięstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski Chocimierz mają być wydzielone z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Horodence i wcielone do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu, a gminy i obszary dworskie Dobra szlacheckie i Dobra rustykalna z okręgu Reprezentacyi

powiatowej w Dobromilu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Sanoku.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*).

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*).

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie kom. prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich „Bonarówka“ i „Wysoka“ z okręgu ich dotychczasowych reprezentacyi powiatowych do okręgu reprentacyi powiatowej w Rzeszowie. (*Aleg. 502.*)

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany obszarów reprezentacyi powiatowych w Krośnie, Jaśle i Rzeszowie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

Art. I.

Gmina i obszar dworski „Bonarówka“ mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Krośnie, zaś gmina i obszar dworski „Wysoka“ z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Jaśle do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rzeszowie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Huza.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy *en bloc.*

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy *en bloc.* Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Huza.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Pomimo tak licznego kompletu (*Wesołość*) mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 4. listopada 1905 w sobotę o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Sali o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Brodach dodatku drożyźnianego na rok 1905/06.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Brodach.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Wiśniewskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu miasta Drohobycza dodatku do płacy z powodu drożyzny.

4. Dyskusya szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

6. Sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Następne posiedzenie zatem jutro w sobotę o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 15. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

45. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 4. listopada 1905.

TREŚĆ:

Spis petycyj. Głosy pp. Głąbińskiego, ks. Wesolińskiego, Krempy i Michałowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Samborze.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie nadużyć Sądu powiatowego w Kolbuszowej w sprawie Jakóba Fryca.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie kar w gminie Białobrzegi powiat Krosno za czerpanie solanki.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie bezprawnego wyrębu lasów w Kamienicy.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow w sprawie niezałatwionego protestu przeciw wyborom do Rady gminnej w Posadzie nowomiejskiej powiat Dobromil.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie nadużyć władz podatkowych.

Interpelacya do Rządu p. Ostapczuka i tow. w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach powiat Zbaraż.

Interpelacya do Rządu p. Korola i tow. w sprawie postępowania Starostwa w Sokalu wobec gminy Torki.

Wniosek formalny p. Władysława Czaykowskiego w sprawie przydzielenia komisyi administracyjnej poszczególnych spraw — przydzielonych komisyi prawniczej. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sali o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Brodach dodatku drożyźnianego na rok 1905/6. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Brodach. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wiśniewskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu miasta Drohobycza dodatku do płacy z powodu drożyzny. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Dyskusya szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich. Głosy p ks Stojałowskiego kilkakrotnie, pp. Tomaszewskiego, Płażka, Stapińskiego, ks. Mazikiewicza, Korola, Maryewskiego, Krempy, Skołyszewskiego, Kramarczyka, Cieleckiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz

z poprawką p. Maryewskiego i rezolucyami pp. Cieleckiego i Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/4. Głosy pp. ks. Stojałowskiego i Małachowskiego.

Deklaracya p. Rayskiego.

Porządek dzienny 46. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu, C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy, c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Edwin **Płażek** i c. k. Inspektor szkolny krajowy Bolesław **Baranowski.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 123

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Przeciw protokołowi z 43 posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, przeto uważam go za przyjęty. Protokół z 44. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2845. L. s. 3737. Nauczycielstwo lud. w Podwołoczyskach p. p. Pinińskiego o dodatek drożyźniany i przeniesienie do wyższej klasy płac — do kom. budżetowej.

2846 L. s. 3738. Gm. Dąbie pow. Kraków p. p. ks. Szpondra o przeniesienie naucz. lud. w gminie do wyższej klasy płac — do kom. szkolnej.

2847 L. s. 3739. Gm. Bronowice wielkie pow. Kraków p. t. p. o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielstwu — do kom. szkolnej.

2848 L. s. 3740. Nauczycielstwo lud. w Sokalu p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

2849. L. s. 3741. Stow. rzeźników i masarzy w Chrzanowie, p. t. p. o wyjednanie otwarcia granicy Rumuńskiej i rosyjskiej dla eksportu i transportu bydła rogatego i nierogacizny — do kom. dla gosp. kraj.

2850. L. s. 3742. Dyacy w pow. husiatyńskim p. p. Oleśnickiego o zmianę §. 12. ustawy o konkurencyi kościelnej — do kom. prawniczej.

2851. L. s. 3743. Mieszkańcy przysiółka Jamne pow. Kamionka Strum. p. p. Głąbińskiego o utworzenie samoistnej gminy — do kom. gminnej.

2852. L. s. 3744. Jan Januszewski w Krakowie p. p. Jaworskiego o subwencyę na kształcenie się w rysunkach — do kom. budżetowej.

2853. L. s. 3745. Edmund i Bronisława Bielińscy sieroty po adjunkcie rach. Wydziału kraj. p. p. Borkowskiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

2854. L. s. 3746. Kółka rolnicze: Żmiąca, Umieszcze, Kołaczyce, Szebnie, Alfredówka, Bieździedza, Łączki, Czeluśnica, Łużna, Sękowa, Głęboka, Ropa, Ropica ruska, Bystra, Staszówka, Wojtowa, Turza, Barysz, Puzniki, Folwarki, Iskrzynia, Potakówka, Łężany, Targowiska, Suchodół i Turaszówka przez p. p. Cieleckiego, Głąbińskiego, Wesolińskiego, Płockiego i Stapińskiego o subwencyę dla Zarządu głównego i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

2855. L. s. 3747. S. S. Miłosierdzia w Budzanowie p. p. Baworowskiego o subwencyę dla ochronki w przysiółku Kulczyki ad Łaskowce — do kom. budżetowej.

2856. L. s. 3748. Leon Charkiewicz, naucz. lud. w Borszczowie p. p. Moysę o przyznanie dodatków piecioletn. — do kom. szkolnej.

2857. L. s. 3749. Gminy i obszary dworskie w pow. drohobyckim p. p. Niezabitowskiego o regulacyę Tyśmienicy — do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

2858. L. s. 3750. Jadwiga Kłodawska w Dydni p. p. Stapińskiego o stypendyum na czas trwania kursu akuszeryi — do kom. budżetowej.

2859. L. s 3760. Dr. Karol Falkiewicz, em. insp. szkolny okrg. we Lwowie, p. p.

Brunickiego, w sprawie zaopatrzenia szkół lud. w zbiorki przyrodniczo-przemysłowe — do komisyi szkolnej.

2860. L. s. 3761. Teofila Rzeczycka, wdowa po dyetaryuszu Wydz. kraj., p. p. Salę o zaopatrzenie lub zapomogę — do kom. budżetowej.

2861. L. s. 3762. Tow. „Sokół“ w Gwoździcu p. p. Bednarskiego o subwencyę na dokończenie budynku dla ćwiczeń — do kom. budżetowej.

2862. L. s. 3763. Wydz. pow. w Grybowie p. p. Huzę w sprawie utrzymywania niezdolnych do pracy i t. d. przez gminy — do kom. gminnej.

2863. L. s. 3764. Tow. dyaków pow. husiatyńskiego p. p. Oleśnickiego o poprawę bytu — do kom. prawniczej.

2864. L. s. 3765. Gm. Jordanów p. p. Bednarskiego o założenie starostwa tamże — do komisyi administracyjnej.

2865. L. s. 3766. Gm. Gruszów wielki p. p. Stapińskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej.

2866. L. s. 3767. Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej w Krakowie, p. p. Głąbińskiego o przyznanie stałym nauczycielom lud. poborów IX., X. i XI. rangi urzędników państw. — do komisyi szkolnej.

2867. L. s. 3768. Tow. Biblioteka Wydziału lekarskiego uniwersytetu w Krakowie, p. p. x. rektora Pawlickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2868. L. s. 3769. Tow. „Oświaty ludowej“ w Krakowie p. p. Hupkę o podwyższenie płac nauczycielstwu ludowemu — do kom. szkolnej.

2869. L. s. 3770. J. w. p. t. p. o subwencyę 5000 K na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.

2870. L. s. 3771. Gm. Kozłów pow. Brzeżany p. p. x. Wesolińskiego o kreowanie Sądu pow. w Kozłowie do kom. prawniczej.

2871. L. s. 3772. Jadwiga Kłodawska, we Lwowie p. p. Stapińskiego o zasiłek naukończenie kursu akuszeryi — do kom. budżetowej.

2872. L. s. 3773. Floryan Kulikowski, emer. naucz. lud, w Husiatynie, p. p. Michałowskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

2873. L. s. 3774. Marya Kubik, naucz. lud. w Dębnie, p. p. Stapińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2874. L. s. 3775. Odz. Tow. pedag. we Lwowie, p. p. Tomaszewskiego w sprawie spożytkowania kraj. sierocego funduszu — do kom. administracyjnej.

2875. L. s. 3776. Komitet pracy narodowej we Lwowie p. p. Głąbiński w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwu lud. — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zarządał głosu p. Głąbiński. Udzielam mu głosu.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Komitet pracy narodowej, wydelegowany przez ogólny Wiec narodowy, zajmując się między innemi także sprawą nauczycielską, stwierdził pewien smutny objaw w wielu okolicach kraju, objaw, który osłabia ducha narodowego, zapał i energię do pracy nauczycielskiej. Przyczyną tego jest smutna dola materyalna nauczycielstwa, i dlatego komitet uznał, że sprawa ta nie tyle jest ekonomiczną jak raczej narodową i że należy dążyć do tego, ażeby stan bytu nauczycielskiego został podniesiony. W tym celu wniósł do Wys. Sejmu petycyę, którą najgoręcej popieram, a pod względem formalnym upraszam o odesłanie do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

2876. L. s. 3777. Tow. ochotn. Straży ogn. „Sokół“ we Lwowie, p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2877. L. s. 3778. Joanna Łubkowska we Lwowie p. p. Stapińskiego o subwencyę na ukończenie kursu akuszeryi — do kom. budżetowej.

2878. L. s. 3779. Apolonia Marek, wdowa po naucz. lud. w Krakowie p. p. x. Szpondra o zwrot wkładek emerytalnych śp. męża — do kom. szkolnej.

2879. L. s. 3780. Gm. m. Narola p. p. J. Gnoińskiego o zaprowadzenie roków sądowych w Narolu od 1/1 1906. — do kom. prawniczej.

2880. L. s. 3781. Bronisław Motylewicz w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę na rozszerzenie zakładu pszczelniczego w Tarnowie — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

2881. L. s. 3782. Komitet emerytowanych nauczycieli lud. w Kołomyi, p. p. Sta-

pińskiego o zapomogę lub dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowe,.

2882. L. s. 3783. Zarząd oddz. Tow. pedag. w Śniatynie p. p. Moysę o dodatek drożyźn. dla naucz. lud. w tymże pow.— do kom. budżetowej.

2883. L. s. 3784. Wydz. Bursy T. Kościuszki w N. Sączu p. p. x. Szpondra o subwencyę — do kom. budżetowej.

2884. L. s. 3785. Gr. kat. Urząd paryfialny w Oleszowie, pow. Tłumacz p. p. Barabasza o subwencyę na misye duchowne i poświęcenie cerkwi — do kom. budżetowej.

2885. L. s. 3786. Mieszkańcy gm. Ochotnicy i okolicy pow. N. Targ p. p. Bednarskiego o budowę drogi Ochotnica-Knurów — do kom. drogowej.

2886. L. s. 3787. Kółko roln. w Maliczkowicach p. p. Stapińskiego o podwyższenie subwencyi dla Zarządu gł. Tow. Kółek rolniczych na rok 1906. — do kom. budżetowej.

2887. L. s. 3788. Stow. rękodzieln. „Praca“ w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę — do kom. budżetowej.

2888. L. s. 3789. Gm. Toki pow. Jasło p. p. X. Wesolińskiego o zapomogę dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Wesoliński. — Udzielam mu głosu.

P. **Wesoliński.** Wysoki Sejmie!

Gmina Toki w pow. jasielskim dotknięta klęską pożaru, wniosła do Wys. Sejmu, petycyę, jakich znaczna liczba co roku do Wys. Izby wpływa. Dwanaście gospodarstw padło tam pastwą płomieni, 50 osób pozostało bez dachu, a szkodę ogólną obliczają na 40.000 kor. Klęska ta była dla mieszkańców tem większą i dotkliwszą, że działo się to w październiku, kiedy wszyscy mieszkańcy byli zajęci przy robotach w polu i zostali jedynie w tem, co mieli przy robocie na sobie — a zresztą cały ich dobytek spłonął.

Dlatego zwracam się do komisyi budżetowej, do której ta petycya została odesłana, z gorącą prośbą, ażeby łaskawie uwzględniła ich położenie i petycyę przychylnie załatwiła.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

2889. L. s. 3790. Wojciech i Małgorzata Urban w Wielowsi p. p. Krempę o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia ich syna w Kulparkowie w kw. 174 K.— do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa. — Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

Wojciech i Małgorzata Urban z Wielowsi powiat Tarnobrzeg, wnieśli petycyę do Sejmu o zapłacenie kosztów leczenia ich syna Wojciecha w Kulparkowie, z funduszu krajowego.

Ludzie ci, jak wskazuje świadectwo ubóstwa, iż po latach klęsk elementarnych a także po pogorzeli w r. 1900, wreszcie wobec zaciągnionych długów są bardzo biedni, i dla tego zasługują, aby uwzględniono ich prośbę.

Żądania ich są skromne, bo rozchodzi się o drobną kwotę 174 kor. aby zakładowi kulparkowskiemu, jeżeli inaczej nie można, zapłacił fundusz krajowy.

Jeżeli pokrywa się z funduszu krajowego żądania różnych osobistości, niemniej zasługują Urbanowie, aby ich w ubóstwie uchylić od zapłaty rzeczonej kwoty.

Toteż z mej strony proszę komisyę, aby łaskawie uwzględniła prośbę biedaków a pod względem formalnym proszę o odesłanie tej pet. do kom. budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

2890. L. s. 3791. Gm. Wykoty pow. Sambor p. p. Sozańskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

2891. L. s. 3792. Mieszkańcy m. Tarnopola p. p. Michałowskiego o nadanie prawa publiczności pryw. Seminaryum naucz. żensk. — do kom. szkolnej.

Marszałek: Do tej petycyi zażądał głosu p. Michałowski. - Udzielam mu głosu.

P. **Michałowski.** Wysoki Sejmie!

W kraju naszym jest zbyt wielki brak seminaryów nauczycielskich żeńskich — przeto w większych miastach powstają za staraniem nauczycieli prywatne tego rodzaju zakłady. I w Tarnopolu istnieje już od lat 8 taki zakład naukowo-wychowawczy, a gdy w ostatnich latach urządzony został na wzór seminaryów państwowych, przeto utrzymujący ten

zakład starają się o uzyskanie dlań prawa publiczności, a gdy natrafili w tym względzie na pewne trudności, przeto wnieśli prośbę do Wys. Sejmu, ażeby spowodował władze do udzielenia tego prawa.

Nie mogąc przy popieraniu petycyi wykazywać szczegółowo korzyści, jakichby zakład ten z uzyskania prawa publiczności nabył, popieram tylko najgoręcej tę petycyę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2892. L. s. 3793. Antonina Wolańska, wdowa po sekretarzu gm. m. Budzanowa p. p. Stapińskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

2893. L. s. 3794. Mieczysław Sniadowski, we Lwowie p. p. Głąbińskiego o pożyczkę lub zasiłek na wydawnictwo „Pośrednika“ — do komisyi budżetowej.

2894. L. s. 3795. Filia Tow. pożarn. „Sokół“ w Kaniowicach pow. Sambor p. p. Sozańskiego o zapomogę — do kom. budżetowoj.

2895. L s. 3796. Andrzej Więcław, emer. naucz. lud. w Straconce pow. Biała p. p. Kramarczyka o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

2896. L. s. 3797. Bursa im. Kościuszki w Złoczowie p. p. Schätzla o zasiłek — do kom. szkolnej.

2897. L. s. 3798. Wydz. powiatowy w Żywcu p. p. Szweda o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa w powiecie — do kom. szkolnej.

2898. L. s. 3799. Stow. rzeźników i masarzy w Żywcu p. t. p. o uchwalenie otwarcia granic Romunii i Rosyi dla exportu i transportu bydła rogatego i nierogacizny — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

2899. L s. 3800. Kółko roln. w Sienny p. p. Potoczka o subwencyę dla Zarządu głów. i Zarządów powiatow. kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

2900. L. s. 3801. Gm. Zboiska p. p. Stapińskiego o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.

2901. L. s. 3802. J. w. p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

2902. L. s. 3803. J. w. p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

2903. L. s. 3804. J. w. p. t. p. o zniesienie stref. marek usznych u trzody chlownej — do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

2904. L. s. 3805. Komitet wykonawczy zgromadzenia rodziców w dniu 29/10 1905 w Kołomyi p. p. Witosławskiego w sprawie przeciążenia uczniów gimnazyum polsk. obowiązkową liczbą szkolną — do kom. szkolnej.

2905. L. s. 3806. Kółko roln. w Żukowicach starych p. p. Vayhingera o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

2906. L. s. 3807. Tow. ogrodnicze w Wadowicach p. p. Maissa o subwencyę — do kom. budżetowej.

2907. L. s. 3808. Bursa im Stef. Batorego w Wadowicach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2908. L. s. 3809. Ochronka dla biednych dzieci w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2909. L. s. 3810. Tow. „Sokół“ w N. Targu p. p. Bednarskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2910. L. s. 3812. Dyrekcya gimn. IV we Lwowie p. p. Mycielskiego o subwencyę na utrzymanie orkiestry dla uczniów — do komisyi budżetowej.

2911. L. s. 3813. Gm. Arłamowska wola pow. Mościska p. p. Stadnickiego o wydzielenie z okręg. sądowego w Sądowej Wiszni a przydzielenie do c. k. okręgu sąd. w Mościskach — do kom. prawniczej.

2912. L s. 3814. Eleonora Rzeszotko w Felsztynie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na grę na fortepianie — do kom. budżetowej.

2913. L. s. 3815. Tow. „Sokół“ w Chrzanowie p. p. Wodzickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2914. L. s. 3816. Irena Sołłohub w Medyolanie p. p. ks. Arcyb. Szeptyckiego o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.

2915. L. s. 3817. Ruska ukraińska bursa w Brodach p. t. p. o zapomogę na rok 1905/6. — do komisyi budżetowej.

2916. L. s. 3899. Stow. Kobiet ku wychowaniu ubogich sierót izrael. w Krakowie p. p. Rottera o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek: Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek..

Zważywszy, że obecne stosunki drożyźniane postawiły nauczycieli ludowych w Samborze, którzy już od szeregu lat nie mogą utrzymać się z nader szczupłej płacy, a niezwyczajnie trudne położenie, wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, zanim nastąpi regulacya płac w całym kraju, dla nauczycieli ludowych w Samborze dodatek drożyźniany.

We Lwowie, d. 4. Listopada 1905.

Wnioskodawca:
Tomaszewski w. r.

Maryewski, Jahl, Rotter, Tarnawski, Michałowski, Huza, F. Włodek, Buynowski, Vayhinger, Jabłoński, Witosławski, Bednarski Maiss, Michalski, Wurst.

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do J. W. Pana Komisarza rządowego dotycząca nadużyć c. k. Sądu powiatowego w Kolbuszowej w sprawie prowizoryalnej włościanina Jakóba Fryca z Nowej wsi, powiat Kolbuszowa obecnie w Dupont Pensylwania Luzerne Co, Nord Ameryka się znajdującego.

W roku 1897 kupił Jakób Fryc od Michalskiego Michała w gminie Nowa wieś realność wkl. 131 ks. gr. za kwotę 1370 K. Realność ta składa się z gruntu ornego i łąki graniczącego od wschodu z lasem dworskim hr. Tyszkiewicza.

Przy odbiorze tej realności odmierzono i oddano Frycowi przez c. k. autoryzowanego nadgeometrę, połowę rowu granicznego, który też i poprzednik jego miał w używaniu. Fryc po oddaniu mu w fizyczne posiadanie używał bez przeszkody połowę rowu, pasł bydło, używał rosnące tam krzewy, grabił liście ect. ect. aż do roku 1904 w obecności służby dworskiej i właściciela p. hr. Tyszkiewicza. Od 10. lipca 1904 rozpoczęła się walka dwóch sąsiadów hrabiego z chłopem, sekatury ze strony dworu i zemsta w ostateczny sposób za to jedynie, iż Fryc nie życzył sobie być uległym dworowi. Gdy Fryc kosił trawę na swej łące kazano słudze dworskiemu Piotrowi Ofiarze zabrać koszącemu kosę, dalej dwór rozpoczął wspólne używanie połowy rowu przez Fryca nabytego. Fryc w dniu 20. lipca 1904 chcący skorzystać z ustawy prowizoryalnej wniósł skargę do L. cz. C. II. 243/4 przeciw hr. Tyszkiewiczowi i wspólnikom o naruszenie współposiadanego rowu granicznego i w wyłącznem posiadaniu łąki pod l. k. 436/3 wchodzącej w skład realności lwk. 131. w Nowej wsi, zapodawszy świadków.

Wskutek skargi termin odbył się 30. sierpnia 1904. Pełnomocnik hrabiego niedopuścił świadków do przesłuchania. Była też wprawdzie komisya prowizoryalna na miejscu przedmiotu spornego, a nawet sprowadzono inżyniera, który pod dniem 18. listopada 1904, aby sprawę przedłużyć nie zabrał ze sobą map, oświadczywszy, że bez map dokładnie granicy oznaczyć nie może, zaś sędzia na dobitek tego w protokole zanotował wbrew woli Fryca, że obie strony zgadzają się na spoczywanie sporu aż do maja 1905 r.

Fryc przeczuwając, iż ten proces go zrujnuje, a chcąc uniknąć zupełnej ruiny był zmuszony wyjechać za zarobkiem, by mógł spłacić niesprawiedliwie narobione mu koszta, do Ameryki.

Do obecnej chwili spór ten prowizoryalny nie jest zakończony.

Hr. Tyszkiewicz, względnie za jego wiedzą służba dworska, niszczy ziemiopłody Fryców bezkarnie. Mściwość dworska posunęła się do ostatecznych granic i wpływ hrabiego jest tak dalece niesprawiedliwy a sięgający, — że ani zaprzysiężeni taksatorzy, ani wójt, nie chcą się p. hrabiemu narażać i szkody szacować. Co gorsza sędzia dotyczący, będący pod wpływem hrabiego, u którego mieszka, przewleka sprawę bez końca.

Chłop pracuje w Ameryce a słudzy hrabiego niszczą jego mienie i ustawicznie sekwestrują żonę Fryca za szkody wrzekomo wyrządzone na spornem terytoryum.

Nadmienić należy iż wszelkie upominania się żony Fryca w sądzie Kolbuszowskim o załatwienie rzeczonej sprawy prowizoryalnej bywają w tymże Sądzie wyśmiane.

To charakterystyczny obrazek z dziedziny dwóch sąsiadów, pana i chłopa, wreszcie stronniczością sędziego, która się przedstawia, jak się z chłopami postępuje.

Z tego powodu zapytują podpisani J. W. Pana Komisarza rządowego:

1) Co zamierza uczynić, ażeby ustawy zasadnicze, równe dla wszystkich były przez organa dotyczące należycie wykonywane.

2) Czy nie uznaje za stosowne poczynić wszelkie kroki do zarządzenia bezwłocznej końcowej rozprawy, gdyż zachodzi podejrzenie stronniczości sądu kolbuszewskiego a uchylenia włościan od krzywdy jaką czyni hrabia chłopu tym procesem.

Lwów dnia 4. listopada 1905 r.

Franciszek Krempa.

Stapiński, Bojko, Skołyszewski, Kramarczyk, Mazikiewicz, Barabasz, Korol, Bohaczewski, Szwed, Szponder, Oleśnicki, Włodek, Ostapczuk, Staruch.

Intepelacza

posła Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie kar nałożonych na kilkudziesięciu mieszkańców Białobrzeg pow. Krosno, za czerpanie solanki.

W roku 1904. wniosła gmina Białobrzegi prośbę do c. k. okr. Dyrekcyi skarbu w Sanoku o zezwolenie na czerpanie wody słonej ze źródeł solankowych w tej gminie się znajdujących. Okr. Dyrekcya skarbu na prośbę tę nie udzieliła żadnej odpowiedzi. W myśl zasady „kto milczy, ten przyzwala“, interesowani gospodarze, znajdujący się w rozpaczliwem położeniu z powodu braku dobrej paszy dla bydła, otworzyli jedno źródło solne i pobrali nieco tej słonej wody. Wtedy dopiero straż skarbowa w Krośnie, dowiedziawszy się o tem, uczyniła doniesienie o czerpaniu owej solanki, zjechał z Sanoka komisarz okr. Dyrekcyi skarbu na śledztwo raz, drugi i trzeci i pod grozą przysięgi, wymuszonej na interesowanych, ustalił, że pewną ilość słonej wody zaczerpnięto i obłożył za to właściciela grunty, na którego gruncie owo źródło otwarto, grzywną 400 Koron, a kilkudziesięciu gospodarzy grzywnami po kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt Koron. Na szczęście dotychczas na tem stanęło, egzekucya nałożonych grzywien nie nastąpiła.

Z uwagi, że posucha w r. 1904 postawiła włościan w całej zachodniej Galicyi i w Białobrzegach także w wyjątkowo trudnem położeniu, i że gospodarze w Białobrzegach, mając źródła solankowe u siebie, byli do pewnego stopnia zmuszeni do czerpania owej wody słonej, aby ratować inwentarz bydlęcy; zwarzywszy, że Sejm krajowy w r. 1904 wezwał c. k. Rząd do przyzwolenia na czerpanie surowicy solnej w kilkunastu gminach, które o to prosiły, a więc i Białobrzegi miały prawo wnioskować, że i im nie byłby Sejm kraj. odmówił poparcia;

zważywszy, że część winy za przekroczenie dotyczących postanowień prawnych spada także na c. k. władze wobec tego, ze okr. Dyrekcya skarbu w Sanoku zaniedbała odpowiedzieć na prośbę Białobrzeg przed otwarciem źródła wniesioną.

Podpisani zapytują, czy c. k. Rząd zechce zarządzić odpisanie nałożonych na mieszkańców Białobrzeg grzywien za czerpanie wody słonej, względnie za otwarcie owego źródła.

Lwów, dnia 4. listopada 1905.

Jan Stapiński.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Oleśnicki, Bohaczewski, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Barabasz, Szponder, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effinowicz.

Interpelacya

Posła Jana Stapińskiego do c. k. Rządu w sprawie bezprawnego wyrębu lasów w Kamienicy.

Lasy kamienieckie prawie nietykalne kupił przed 20-tu laty p. Leon Jaffe i pierwszy rozpoczął wyręby. Do rąbania niemiał żadnych planów, ale prowadził wyręby miernie i prawidłowo — tak, iż wszelkie odpadki uprawnieni włościanie w ciągu roku pobrali, a zrąb uprzątnięty w następnym roku zakulturował. Sprzedawszy Kamienicę pozostawił zrębów przeszło 1000 morgów, dostatecznie i wszędzie nasieniem smerekowem zasianych. — Są to właśnie te kultury i młodniki, któremi się p. Lipiński szczyci. Następni właściciele: hr. Potulicki i hr. Dębicki sprzedali żydom i prusakowi łącznie 2500 morgów. Wnet potem przeszedł majątek cały na własność p. Lipińskiego, który zaraz sprzedał wielką przestrzeń lasu na „Kluczkach“ żydom nowotarskim. Prawdą jest, że p. Lipiński odpłacił kupca prusaka, ale nie z obawy, że kupiec ten niszczy las lecz dla własnego zysku, bo po odpłaceniu jego więcej sprzedał

żydom z wielką dla siebie korzyścią. — W bieżącym zaś roku sprzedał szanowny p. poseł resztę drzewa w lasach żydom i to w takiej ilości, jakiej już może w jego lasach niema. Jawnie oświadczył to proboszcz kamienicki ks. Górski, a sam przerażony utratą poboru drzewa dla plebanii, wniósł przez konsystorz biskupi w Tarnowie prośbę do Namiestnictwa o wstrzymanie tak wielkiego cięcia. Kto p. Lipińskiemu takie plany wyrobił, że we wszystkich lasach tnie dowolnie taką ilość drzewa bez ładu i składu, nie wiemy. Na „bukowinie“ wielka przestrzeń lasu to prawdziwy ogród w prześlicznem położeniu. Las ten ścięty przed 35 laty przyniósł dworowi tysiące prześlicznego materyału na deski i gonty. Grzywna 200 Koron, którą Starostwo p. Lipińskiemu za bezprawne wycinanie tego lasu nałożyło jest poprostu śmieszną, a rekurs p. Lipińskiego chyba prostem urągawiskiem, bo nie 200 K. ale 2000 K. kary byłoby jeszcze za mało, za zniszczenie tak młodego i ładnego lasu. Obszerne przestrzenie zrębów niezalesione stoją pustką. W innych zrębach od biedy jako tako zakulturowanych, sprzedaje właściciel sianożęć i sam użytkuje, nie zwracając uwagi, że tysiące młodych zagajników pada pod kosą i sierpim. Uprawnionym z 7-miu gmin i plebanii przez nadmierne i zupełne wycięcie lasów braknie dla kilku tysięcy ludzi opału. Dziś jak sam p. Lipiński w wspomianym artykule wyznał, zaledwie $^1/_8$ część uprawnieni wybierają z tej ilości odpadków, jaka się w lasach znajduje, w istocie zaś $^1/_{100}$ części uprawieni nie wybiorą, i ta reszta zgnije, chociaż mogłaby posłużyć na opał przez kilkadziesiąt lat. Grubszego drzewa, choćby nadpsutego właściciel brać nie pozwala. Na czem więc p. Lipiński swoj twierdzenie opiera, że włościanom opału nie zabraknie?

Chyba na tych pniakach, które po zrębach pozostają. Zapewne, dla p. Lipińskiego serwituty chłopskie, to wielka bolączka, bo gdyby nie to, jużby kamienieckie lasy były znikły, ale dla 380 uprawnionych jest to wielkie dobrodziejstwo, bo każdy z nich ma prawo pobrać rocznie 76 fur drzewa na opał. Że właściciel chciał traktować o wykupno to prawda, ale na korzyść własną, a ze szkodą włościan, bo na jednego uprawnionego obliczywał $1^1/_2$ morgi gołego zrębu a nie jak twierdzi 4 morgi. Gmina Zbludza zgadzała się w obecności p. starosty z Limanowej na 115 morgów zrębu dla 31 uprawnionych, dopłacała nawet 4000 K. ale p. Lipiński zażądał wtedy dopłaty 8000 K. wobec tego ugoda do skutky przyjść nie mogła. Włościanie Zalesia ugodzili się z p. Lipińskim, który kazał im do siebie przyjść do podpisania kontraktu, gdy jednak przybyli oświadczył im, iż tyle nie da. Wyrodziła się stąd ogromna nieufność i niechęć do włościan do p. Lipińskiego, gdyż poznali, że pan ten danego słowa nie dotrzymuje, na co mają i inne liczne dowody.

Od wiosny b. r. żyd kupiec mając po 400 robotników dziennie, naścinał tyle drzewa, że jak sam powiada w trzech latach go jeszcze nie wywiezie, czemu p. Lipiński świadomie zaprzecza, ale czyni to prawdopodobnie dlatego, by się przed władzami zasłonić.

Chociaż dnia 29/VIII. komisya na miejscu w Kamienicy zakazała zupełnie dalszego wyrębu, to żyd już na drugi dzień wyszedł z robotnikami pod „bukowinę“ i Szczawę i swoim porządkiem las ścina dalej, przyczem drwi sobie z chłopów, iż będą chodzić ze skargami, podczas gdy on las będzie rąbał. Wskutek depeszy wysłanej przez włościan uprawnionych do p. namiestnika, poleciło namiestnictwo reskr. z dnia 27/7 b. r. L. IX. 655/9 starostwu w Limanowy zbadanie stanu rzeczy i wydanie odpowiedniego zarządzenia. — Już przedtem dnia 25/7 b. r. wszyscy wójci wraz z pełnomocnikami byli u p. starosty z zażaleniem i doniesieniem, co się dzieje z lasami, na co starosta wobec marszałka powiatowego oświadczył, że lasy kamienieckie są zamknięte, których pod karą właścicielowi rąbać nie wolno, p. Lipiński jednak ścina las zamknięty i drzewo wywozi, chociaż przy zamknięciu lasu i wywóz powinien mu być wzbroniony. Dnia 19/IX b. r. byli w tej sprawie naczelnicy okolicznych gmin u p. namiestnika, który przyrzekł zadość uczynić ich żądaniu.

Dotąd jednak Władza administracyjna nie wydała stanowczego zakazu i nie zarządziła żadnych kroków, celem ukrócenia uzurpowanych praw przez p. Lipińskiego.

Wobec tego wzywamy rząd, aby bezwłocznie dla zachowania spokoju i usunięcia rozgoryczenia w sferach włościańskich, uprawnionych do pobierania drzewa w lasach kamienieckich, zarządził zamknięcie tychże lasów i wydanie zakazu wywozu.

We Lwowie 4. listopada 1905.

Jan Stapiński w. r.
interpelant.

Hutyk, Filip Włodek, Krempa, Kramarczyk, Mazikiewicz, Effinowicz, Barabasz, Bojko, Szponder, Korol, Szajer, Stojałowski, Oleśnicki, Behaczewski.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow. w sprawie niezałatwionego protestu przeciw wyborom do Rady gminnej w Posadzie nowomiejskiej powiat Dobromil do J. W. Komisarza rządowego.

Przeciw wyborom, odbytym na dniu 15. września 1904 r. gmina Posada nowomiejska wniosła protest w dniu 19. września tegoż roku. Protest ten odesłany został do c. k. Namiestnictwa dopiero 28. stycznia b. r.

W maju b. r. wraca powyższy protest napowrót do Starostwa dobromilskiego w celu zbadania sprawy, co przeznaczono c. k. żandarmeryi w Nowem mieście.

Po zbadaniu sprawy, żandarmerya odsyła wspomnianą sprawę znowu do Starostwa w Dobromilu, to zaś znowu do c. k. Namiestnictwa we Lwowie na dniu 2. lipca b. r., gdzie dotychczas niezałatwiony, spoczywa.

Zważywszy nadmienione fakta, podpisani zapytują J. W. Pana Komisarza rządowego: czy skłonny jest położyć koniec tej jednorocznej przeszło wędrówce, wspomnianego protestu przez najszybsze załatwienie, a następnie wobec, że podobne paraliżowanie roboty gminnej przez strony, niezałatwionych protestów jest na porządku dziennym, czy skłonnym jest polecić podwładnym organom, aby podobne sprawy w najkrótszym terminie załatwiano.

Lwów dnia 4. listopada 1905.

Franciszek Krempa
interpelant.

Stapiński, Ostapczuk, Szponder, Staruch, Barabasz, Korol, Bohaczewski, Bojko, Filip Włodek, Skołyszewski, Kramarczyk, Szwed, Oleśnicki, Mazikiewicz.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i tow. do c. k. Rządu w sprawie nadużyć Władz podatkowych.

Przed laty 14-tu kupił w Żurawnie jeden z tamtejszych włościan grunt i odtąd opłacał podatek, wynoszący około 40 K rocznie, nigdy z zapłatą tegoż nie zalegając.

W roku bieżącym Urząd podatkowy wystąpił z żądaniem uiszczenia zaległości z r. 1897 w kwocie 123 K. 42 hal.

O istnieniu tej zaległości kontrybuent podatkowy nie wiedział zupełnie, gdyż Urząd podatkowy nigdy dotąd tej zaległości nie wykazywał i z roku na rok odbiór całego należnego podatku potwierdzał.

W jaki sposób obecnie tę zaległość odnaleziono — to pozostanie niezawodnie zagadką, nad której rozwiązaniem potrudzić się zechce niezawodnie Rząd — przed odpowiedzią na tę interpelacyę.

Podpisani konstatują jedynie jakt, że zaległość rzekomo z roku 1897 pochodząca, teraz dopiero sobie przypomniano i równocześnie zastosowano do kontrybuenta zupełnie na to nieprzygotowanego — środki egzekucyjne z całą bezwzględnością, jakkolwiek w tym wypadku prawo skarbu rządowego uległo już przedawnieniu.

Wobec tego bezprawia fiskalnego, obliczonego oczywiście na nieporadność kontrybuenta i jego nieświadomość, zapytujemy c. k. Rząd, czy skłonnym jest pouczyć wszystkie podległe sobie władze skarbowe o tem, iż przedawnionych pretensyi skarbu rządowego dochodzić nie wolno, czy w danym razie zechce rząd bezzwłocznie wdrożoną egzekucyę cofnąć i kontrybuenta od zapłacenia rzekomej zaległości uwolnić i tem samem od grożącej ruiny go ochronić. Zarazem zapytujemy Rząd, czy zechce nareszcie ogólny ucisk fiskalny uchylić i zamknąć działalność władz skarbowych w stosunku do kontrybuentów w granicach obowiązujących ustaw.

We Lwowie dnia 4. listopada 1905.

Stapiński w. r.
interpelujący.

Krempa, F. Włodek, Bojko, Oleśnicki, Korol, Bohaczewski, Mazikiewicz, Effinowicz, Michałowski, Tomaszewski, Wiśniewski, Szponder, Buynowski, Staruch.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacyja

do c. k. Pawytelstwa

w sprawi wyboriw hromadskych w hromadi Hnyłyczky powitu zbaraskoho.

W hromadi Hnyłyczky ne może do skutku dijty ukonsytuowanie nowoji rady

hromadskoji. Perszi wybory nowoji rady hromadskoji widbuły sia jeszcze dnia 11. serpnia 1903. ta z pryczyny nelegalnostej zistały ony uneważneni. Druhi wybory widbuły sia 4. lutoho 1904. a treti 10. wereśnia 1904. Ta pry tych wyborach znow zajszła nelegalnist' a to ta, szczo misto na kożde koło z osibna, wyborci hołosuwały na wsi try koła razom. Z toji pryczyny widbuły sia poślidni wybory dnia 25. lutoho 1905. pry kotrych znow Zwerchnist, hromadska może naroczno wymazała z I. koła Wasyla Hałaburdu i Antona Woźnoho a na to misce wpysała Petra Dowhana i Nastiu Jaworsku.

Pozajak oprawdane pidozrinie zachodyt' szczo Zwerchnist' hromadska naroczno dopuskaje sia nadużyt' i neformalnostyj, szczoby stara rada jak najdowsze mohła urjadowaty, prote pidpysani zapytujut':

Szczo dumaje c. k. Prawytelstwo zariadyty, szczoby nowa legalna rada hromadska w hromadi Hnyłyczky jak najskosze mohła ukonstytuowaty sia?

Dmytro Ostapczuk
interpelant.

Barabasz Huryk, Staruch, Kramarczyk, Potoczek, Swed, Bojko, Effynowycz, Hłydżuk, Ołesnyckyj, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Stapiński, F. Włodek, Stojałowski, Korol, Mohylnyckyj.

Interpelacyja

do c. k. Komisarza prawytelstwennoho.

Pid dnem 6. ćwitnia 1904. cz. 10871. udiłyło c. k. Starostwo w Sokały hromadi Torky kartu promysłowu na wedenie torhowli miszanych towariw z upoważneniem wedenia toji torhowli czerez zastupnyka Petra Cebula.

Zastupnyk toj zistaw zasudżenyj prawosylnymy oreczeniamy z 11. czerwnia 1904 cz. 16491. i z 3. marta 1905 cz. 8610. za perestupłenie z §. 33. zak. prom. na kary hroszewi za prodaż trunkiw propinacyjnych.

W misiacu marti s. r. perewedeno znow rewizyju w torhowły hromadskij w Torkach a koły tam ne znajdeno żadnych trunkiw kotriby można zakwestyjonowaty, perewedeno rewizyju w prywatnim meszkaniu zastupnyka wzhladno diłowodczyka Petra Cebula, i tam znajdeno ½ litry horiwky, kotru tojże Cebula sprowadyw dla sebe dla własnoho domowoho użytku.

Na tij pidstawi c. k. Starostwo w Sokały riszeniem z 25. łypnia 1905 cz. 24012 orekło po mysły §. 138. b. i §. 139. zak. prom, utratu prawa wedenia promysłu t. j. torhowli miszanych towariw czerez hromadu Torky, uneważnyło kartu promysłowu raz na wse, a nadto orekło usunenie zastupnyka promysłowoho Petra Cebulu raz na wse wid wedenia torhowli miszanych towariw, czy to w charakteri zastupnyka, czy na własnu ruku, w kincy wstrymało tojeż Starostwo dalsze wedenie torhowli miszanych towariw w Torkach z chwyłeju doruczenia oreczenia, motywujuczy to zariadzenie tym, szczo dalsza uprawnena prodaż propinacyjnych trunkiw narażaje tamosznoho propinatora Mojseja Sifyra na znaczni straty.

Protyw toho riszenia wnesła hromada Torky i jeji zastupnyk promysłowyj Petro Cebula w zakonnim reczyncy t. j. jeszcze 20. serpnia s. r. rekurs do c. k. Namistnyctwa czerez c.k. Starostwo w Sokały, to chotiaj wid czasu wnesenia toho rekursu mynuło wże pownych dwa misiaci, chotiaj skłep hromadskyj w Torkach czerez toj czas zamknenyj, a nahromadżeni tam towary wystawłeni na zipsutie, szczo hromada Torky wystawłena na znaczni i ne dajuczi sia naprawyty straty, rekurs toj do nyni ne poriszenyj i jak chodyt' czutka, spoczywaje jeszcze w Starostwi w Sokały.

Poneże wydane czerez Starostwo w Sokały riszenie jest wprost protywzakonne i swawolne a wystawlaje hromadu Torky i jeji promysłowoho zastupnyka Petra Cebulu na duże bołesni straty, w wydu czoho czym skorsze uchyłenie jeho jest nastupstwom sprawedływosty, pidpysani zapytujut':

1. Czy hotowo c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczoby rekurs hromady Turky protyw bezpidstawnoho riszenia c. k. Starostwa w Sokały z 25. łypnia 1905 cz. 24012. buw bezprowołoczno poriszenyj;

2. Jaki miry dumaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczoby położyty konec takym bezpidstawnym i protywzakonnym zarjadzeniam własnej administracyjnych.

U Lwowi dnia 4/11. 1905.

Korol
interpelant.

Bohaczewskyj, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Staruch, Mohylnycyyj, Mazykewycz, Effynowycz, Krempa, Ołesnyckyj, Hłyżuk, Potoczek, F. Włodek, Szwed, Kramarczyk.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Czaykowski Władysław. Udzielam mu głosu.

P. **Czaykowski Władysław.** Komisyi prawniczej przydzielone zostały trzy wnioski p. Oleśnickiego L. s. 2710, 2711 i 2712 żądające zmiany §. 14 ordynacyi wyb. sejmowej §. 8 ord. wyb. powiatowej i §. 16 ord. wyb. gminnej.

Wszystkie te wnioski łączą się z sobą ściśle, a to w kierunku żądania, ażeby nastąpiła zmiana ordynacyi wyborczych o tyle, iżby możliwie powstający wiryliści wskutek ustawy o włościach rentowych przez nabycie części tabularnych, iżby ci nie mieli prawa wyborczego.

Komisya z uwagi, że sprawa ta tanguje o sprawę reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu, a traktowaną jest w komisyi administracyjnej, wnosi, a ja mam zaszczyt wniosek ten przedstawić Sejmowi:

Wymienione wnioski p. Oleśnickiego odstępuje się komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszę czytanie wniosku p. Sali o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Brodach dodatku drożyźnianego na r. 1905/906. (*Aleg. 503.*)

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Sala.

P. **Sala.** Wysoki Sejmie!

Zanadto dobrze są znane i stwierdzone stosunki po miastach, gdzie drożyzna powszechnie panująca najbardziej odczuwać się daje niezamożnym rodzinom nauczycielskim. Dlatego nie będę zabierał Wys. Izbie drogiego czasu uzasadnieniem mego wniosku, a poprzestanę na prośbie, ażeby Wys. Sejm uchwalił przyznanie 20 prc. dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Brodach.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Brodach. (*Aleg. 504.*)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Effinowicz.

P. **Effinowicz.** Wysokij Sojme!

Mnoho dostojnych Paniw uznało wże potrebu pryznania dodatkiw drożyźnianych i w tim napriami postawyły wnesenia. Takyj wnesok i ja stawlaju dla uczytelstwa narodnoho w Brodach. A poneże dostojnyj p. Sala takyj sam wnesok postawyw, a motywa uzasadniajuczi uże dostateczno pidnis, — to ja ohranyczaju sia do tych paru sliw, a wnoszu i proszu, szczoby dla uczytelstwa w m. Brodach Wysokij Sojm izwoływ udiłyty dodatok drożyznianyj.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesenia do komisji budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wiśniewskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu m. Drohobycza dodatku do płacy z powodu drożyzny. (*Aleg. 505.*)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Wiśniewski.

P. **Wiśniewski.** Wysoki Sejmie!

Fakt, że drożyzna panuje wielka w naszych miastach nie ulega żadnej wątpliwości, jest to ogólnie skonstatowane. Co do Drohobycza, to muszę podnieść jeszcze jedną ważną okoliczność, która stawia tamtejsze nauczycielstwo ludowe w jeszcze przykrzejsze stosunki, niż w innych miastach, a mianowicie drożyznę mieszkań. Drohobycz, jako centrum przemysłu naftowego ma obecnie mieszkania tak drogie, jak zdaje mi się żadne miasto w monarchii austro-węgierskiej, ponieważ jest droższe, niż Wiedeń i Lwów. To zdaje się dostatecznie uzasadniać mój wniosek.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie go do kom. budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dyskusya szczegółowa nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej za rok 1903/4 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**: Wysoka Izbo!

Nie zamyślam przy dyskusyi szczegółowej wszczynać dyskusyi ogólnej, muszę jednak wskutek faktu, który się wydarzył już po zamknięciu dyskusyi jeszcze przed przyjęciem do wiadomości sprawozdania Rady szkolnej krajowej, zwrócić się z jednem pytaniem do tejże Rady.

Dostałem mianowicie list od uczniów i rodziców chrześcijańskich w Stanisławowie, którzy piszą w ten sposób:

„Rada szkolna krajowa nas młodych chrześcijan obraca na parobków żydowskich!

Oto wydano przed kilku laty tajne rozporządzenie do wszystkich dyrekcyi szkół średnich, aby w soboty i święta żydowskie wyręczali żydów w pisaniu na tablicy — skoro który żyd zapytany zostanie — koledzy katolicy!

Jest to tak coś strasznego ze strony władzy szkolnej, że brak słów na napiętnowanie tej rzeczy!

Księże pośle! prosimy Cię, abyś należycie napiętnował tych światłodawców z ich pedagogią egipską! Prosimy Cię, uczniowie i rodzice chrześcijanie, upomnij się za temi ofiarami żydowskiej buty i arogancyi, bo wielu z nas za odmówienie tej szabasowej posługi dwóję podostawało i rok straciło, a nikt się za nami nie ujmie ani nie pożałuje“.

A więc do tego już doszło, że nasze dzieci muszą żydom w ich szabasy służyć!“

Data wskazuje, że list ten nadszedł po zamknięciu dyskusyi ogólnej i dlatego jestem zmuszony przy tym pierwszym punkcie tę sprawę podnieść.

Nie staję na stanowisku antysemickiem, chociaż antysemityzmu się nie wypieram, ale to wkracza w sprawy wyznaniowe. Nie jestem wyznaniowym antysemitą i dlatego nie z tego punktu widzenia tę sprawę poruszam.

Owszem byłbym za tem, żeby uszanowano przekonania religijne każdego wyznania.

Jeżeli żydowscy uczniowie i w szkołach średnich jeszcze tak trzymają się swoich wyznaniowych przepisów, że nie chcą pisać w tym dniu i jeżeli to wedle ich mniemania uchodzi za przekroczenie jakiegoś Bożego przykazania czy za herezyę żydowską, to w takim razie zdaje mi się, że łatwo uszanować to uczucie, przeciwko któremu nic nie mam, chociaż za postępowe i rozumne je nie uznaję. Ale sądzę, że jeżeli należy to uszanować, to łatwo można to zrobić w ten sposób, żeby uczniów żydów w ich święta nie pytać, bo jest na to cały tydzień czasu i Rada szkolna krajowa daleko roztropniej postąpiłaby, gdyby poleciła dyrekcyom: „Kiedy żydzi jeszcze niektórzy, chwała Bogu, trzymają się swojej wiary, to dajcie im spokój i nie pytajcie ich w święta!“ — ale wzywać chrześcian, żeby oni zastępywali żydów i wywoływać przez to antagonizm wyznaniowy czy narodowościowy, to zdaje mi się być rzeczą zupełnie nieodpowiednią.

Jeżeli tę sprawę podejmuję, to przedewszystkiem dla końcowego ustępu tego listu. Oczywiście usuwa się z pod mojej możności autentyczne stwierdzenie tego faktu i nie mogę żalących się cytować tutaj imiennie, ale sądzę, znając rzecz jak to w gimnazyach z panami profesorami bywa, że ten fakt jest możliwy i dlatego zwracam się z prosbą do Rady szkolnej krajowej, aby najpierw wyjaśniła, czy w ogólności taki okólnik i to tajny istnieje, a jeżeliby istniał, aby w sposób zupełnie prosty, łatwy i racyonalny, uczucia wyznania żydowskiego szanujący, załatwiła sprawę w ten sposób, żeby żydów w ich święta nie pytano, aby rozgoryczenia między uczniami, które i tak już między nimi w znacznym stopniu panuje, jeszcze bardziej nie powiększać.

A skoro już jestem przy słowie i regulamin pozwala na podniesienie jeszcze kilku uwag, to ośmielam się wyrazić najpierw to przekonanie, że sprawozdania komisyi szkolnej a zwłaszcza tych rezducyi, nad któremi mamy teraz głosować, za arcydzieło wcale nie poczytuję.

Nie znajduję w tem sprawozdaniu mianowicie jednej najważniejszej rzeczy i w całej dyskusyi ogólnej ta sprawa nie była podniesiona.

W tej Izbie powinne były paść nareszcie słowa nietylko ciągłego skarzenia się na młodzież ale przecież jakiejś prawdy o panach nauczycielach szkół średnich. Zwalano tu całą winę prawie na uczniów, lecz Ekscelencya Wojciech Dzieduszycki bardzo słusznie powiedział, że są inne wpływy, które młodzież uniewinniają a przynajmniej poniekąd usprawiedliwiają.

Jeśli wśród społoczeństwa takie wpływy, o jakich tu wspominano, a więc w literaturze, sztuce, polityce i t. d. istnieją, to nic dziwnego, że przecież młodzież tego społeczeństwa musi odczuwać na sobie te wszystkie wpływy.

Ale to inna rzecz.

Nie pomoże żalenie się na uczniów, nie pomoże tu żądanie moralnego wychowania, ani nawet to nieszczęśliwe żądanie przywracania matury z religii, jak długo wpływ bezpośredni nauczyciela w klasie na uczniów, postępowanie jego, klasyfikowanie, będą takie, że rzeczywiście szkodliwie na ucznia oddziaływują.

Proszę Panów, ja jeszcze pamiętam studenckie czasy, choć to już temu lat minęło 40 parę. Mieliśmy wprawdzie innych profesorów, przeważnie Niemców i z tymi wyprawialiśmy sobie narodowe hece. W nauczycielu Niemcu widziało się nieprzyjaciela i wroga, należało do sportu narodowego sprawić mu jakieś psikusy i myśmy tę powinność bardzo wiernie spełniali. A jednak były to czasy daleko lepsze, niż dzisiaj.

Dzić nauczyciele, to wszyscy Polacy a nawet patryoci. To jedno im przyznam, że pod względem narodowym istotnie żadnego zarzutu przeciw nim podnieść nie można, owszem więcej jest może między nimi tego wspomnianego tak często szowinizmu narodowego, aniżeli rozumnego, zdrowego uczucia miłości ojczyzny. Ale tegobym wcale nie ganił, bo żyjemy w tak zmateryalizowanych czasach, w takiej austryacko-lojalnej atmosferze, że nic to nie szkodzi, jeżeli profesor jest nawet szowinistą narodowym.

Myślę, że to jeszcze tego c. k. pragnienia jakiejś tam rangi, posadki, nie wykorzeni, więc toby było najmniejsze.

Ale wiem, że dzisiejsi panowie nauczyciele gimnazyalni w innych kierunkach szkodliwie bezpośrednio na tę młedzież oddziaływują. Wiem to z doświadczenia, bo mam przecież w najbliższej rodzinie uczniów a nawet takich, którzy stoją pod moją bezpośrednią opieką, więc wiem, co mówi ten profesor w szkole, bo mi potem opowiada mój bratanek, jak ten profesor z uczniami postępuje.

Otóż jak długo on będzie z katedry rzucał różne zdania i zapatrywania, które są dyametralnie sprzeczne z tem, czego uczy katecheta, to na nic wszystkie apele, żeby katecheci lepiej uczyli.

Swoją drogą jabym katechetom powiedział jako stary ksiądz, że lepiej i praktyczniej powinni uczyć i nie męczyć chłopca definicyami i dogmatami, bo słusznie zauważył JE. hr. Piniński, że w Japonii nie uczą różnych dogmatów, ale tej praktycznej miłości bliźniego i poświęcenia się dla dobra społeczeństwa.

To jest treścią nauki chrześcijańskiej, na to niech katecheci kładą wagę i niech dadzą przykład pełnej poświęcenia miłości chrześcijańskiej dla bliźniego i społeczeństwa, a skuteczniej oddziałają.

Ale to mimochodem o katechetach, to jednak powiem, że choćby najlepszym był katecheta, jeżeli ma w swojem gronie 3, 4 kolegów, z których każdy rzuca jakieś ziarnko, które podkopuje jego pracę, choćby najlepszą, to przecież na nic się nie zda, bo wtedy uczeń oczywiście tak powie: „a to ksiądz katecheta dlatego tak mówi, bo w rewerendzie chodzi albo w obojczyku, a pan profesor łaciny, matematyki i inni, zupełnie, co innego powiedział“.

To jest tak z życia wzięte, tak prawdziwe, że tego nikt zaprzeczyć nie może. Ale w sprawozdaniu, które powinno być arcydziełem, o tem ani słowa nie ma, — a przecież kto jak kto, to sejm powinien raz powiedzieć tym panom, by wiedzieli, że stoją pod jakąś kontrolą.

Nie mówię tego ze stanowiska jakiegoś klerykalnego, profesorów nie zmuszam do tego, żeby byli klerykałami, ani nawet katolikami, — bądź sobie wilkiem albo baranem, ale jeżeli jesteś na stanowisku nauczyciela, to pilnuj swego przedmiotu i nie używaj jako środka do szerzenia propagandy swoich zawatrywań osobistych, miej sobie

w sercu, co chcesz, ale propagandy nie prowadź.

Tego mamy prawo żądać i trzeba panom nauczycielom powiedzieć.

Toby była jedna strona więcej religijna a teraz przechodzę do sprawy moralnego wychowania dzieci.

Proszę panów! my byliśmy kiedyś także, studentami i chłopcami, więc wiemy z doświadczenia, że student ma bystre oko, to jeszcze młode oko. On swego nauczyciela podpatrzy, każdą jego słabą stronę odszuka, każdą jego śmieszność uchwyci i choćby ten nauczyciel był najdoskonalszy, to jeszcze te bystre młode oczy znajdą w nim coś wesołego dla siebie.

A cóż dopiero jeżeli ten nauczyciel wcale się nie stara, żeby on był pedagogiem i nie miał tylu słabych stron, ile ich miewa. Jeżeli panowie nauczyciele szkół średnich mają tak różne słabostki, sympatye, antypatye do uczniów i inne jakieś rozmaite względziki, jeżeli nie są ściśle sprawiedliwymi w obec chłopców w postępowaniu, traktowaniu i klasyfikowaniu, to przecież oddziaływa fatalnie na młodzież i zupełnie odbiera zaufanie do takich nauczycieli. Każdy z nich musi wiedzieć, że tak czy tak, młodzież da mu jakieś dodatkowe przezwisko, będzie go naśladować w różnych jego tonach, wyrażeniach i ruchach.

Ale toby było drobnostką, niechże ta młodzież nie widzi takich wad rażących nauczycieli, które powodują, że ona mówi: „to człowiek niesprawiedliwy, pasyonat, człowiek bez taktu, bo wtedy oczywiście wychowanie moralne uczniów w gimnazyach musi cierpieć. Dlatego byłbym zatem bardzo, ażeby, jeżeli te sprawozdania mają odpowiedzieć swemu celowi i te stosunki poprawić, przecież słowa jakieś znalazły się w rezolucyach, że Sejm wyraża przekonanie, iż grona nauczycielskie powinne dołożyć starań, ażeby cel szkoły był osiągnięty.

I rozumiem to bardzo dobrze, nie można piętnować całego stanu nauczycielskiego, ale jak wiemy, p. sprawozdawca jest przecież mistrzem słowa, mistrzem stylistyki polskiej, więc mógł to jakoś w sposób delikatny wyrazić.

W czem jak w czem nie uznaję i nie podzielam jego zasad politycznych i społecznych, ale przyznaję całkiem głośno i otwarcie, że pod względem mistrzowstwa słowa, jest on pierwszym między nami i że powinien i mógł znaleść jakiś sposób delikatny, jedwabny, aby pp. nauczycielom powiedzieć, co było potrzeba i Sejmowi dać możność spełnienia swego obowiązku i wobec pp. nauczycieli.

Dlaczegoż ciągle łajać uczniów i tych co poza gimnazyum stoją, dlaczego mówić o teatrach i innych rzeczach, kiedy w szkole samej jest wiele rzeczy do poprawienia, a obowiązkiem Sejmu jest i na to zwrócić uwagę.

Jeszcze jedna rzecz co do rezolucyi, którą tu mamy przed sobą.

Dla mnie jest to bardzo drażliwem jeżeli w ogólności społeczeństwo polskie, a w szczególności ten dotychczas jedyny Sejm polsko-ruski ze wszystkiemi kłopotami idzie do tego c. k. Rządu, jakby do jakiego świętego i powiada: „wzywa się ciebie c. k. Rządzie! poradź na naszą biedę!“

Zdaje mi się, że to w niektórych rezolucyach jest powiedziane w ten sposób, że to nam do pewnego stopnia nawet ubliża.

N. p. rezolucya druga: „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zakładał nowe szkoły średnie ze szczególnym względem na okolice, które ich najbardziej potrzebują“.

A więc Rząd ma wiedzieć, które okolice najbardziej potrzebują nowych szkół średnich? Przecież trzeba to Rządowi powiedzieć, on Sejmu ma słuchać, gdzie ma szkoły średnie zakładać, a nie c. k. Rząd ma dopiero badać, w których okolicach należałoby zakładać szkoły.

Przecież rządowi tego pozostawiać nie można, ażeby on dopiero szukał i badał, w których okolicach gimnazya mają być zakładane.

Trzecia rezolucya idzie jeszcze dalej. Ja byłbym za zupełnem skreśleniem nawet tej trzeciej rezolucyi, bo ona mojem zdaniem nie odpowiada w zupełności godności tej Wysokiej Izby. Rezolucya trzecia powiada (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich, zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów, i tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów, szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad, w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich“.

Przecież ta rezolucya . . . .

Marszałek (przerywając). Przepraszam szan. ks. posła, zwracam uwagę, a zdaje mi się, że i szan. poseł to zaznaczył, że jest jakaś różnica między dyskusyą ogólną a szczegółową. Nie chciałbym tamować wolności słowa, ale muszę zauważyć, że obecnie jest na porządku dziennym dyskusya nad wnioskiem pierwszym i że jeżeli się mówi o wszystkich wnioskach, to wracamy znowu do dyskusyi ogólnej. Byłem dotąd bardzo cierpliwym, ale obecnie proszę, aby ks. poseł był łaskaw jak sam uznał i zapowiedział, trzymać się dyskusyi szczegółowej

P. ks. **Stojałowski**. Jest w tem pewne nieporozumienie. Będąc przy głosie, mówię o wszystkich wnioskach równocześnie, gdyż inaczej musiałbym mówić do każdej rezolucyi to samo, co chcę teraz powiedzieć.

Jest logiczny związek, mianowcie wypowiedziałem pierwszą ogólną zasadę, że w tych wszystkich 4 rezolucyach, które mamy uchwalić, jest jeden wspólny brak, mianowicie, że wszystkie zwracają się do naszego wysokiego opiekuna, do c. k. Rządu. To się tyczy rezolucyi pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej, sądziłem przeto, że logicznie biorąc, lepiej będzie, jeżeli do wszystkich od rozu przemawiać będę. Jeżeli jednak JE. p. Marszałek sądzi, że praktyczniej będzie dawać mi 3 razy głos, w takim razie na tem się ograniczam z zastrzeżeniem, że przy następnych rezolucyach zgłaszać się będę do głosu.

Marszałek. Nie jest moją rzeczą oceniać, czy praktyczniej będzie, czy nie, udzielać 3 razy głosu p. posłowi. Oświadczam tedy, że udzielać będę szan. ks. posłowi głosu w granicach regulaminu.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Tomaszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**. Wysoka Izbo!

P. ks. Stojałowski w przemówieniu swojem zabawił się w prokuratora, jednakże oskarzenie jego ma tę wadę, że akt śledczy jest bardzo niezupełny i polega na informacyach bardzo niepewnych, bo zasięgniętych od bratanków i innych krewnych.

I nie wiem, czy na tak błahej podstawie można rzucać ciężkie oskarzenie na poważny stan średni nauczycielski.

Bez kwestyi, w personalu nauczycielskim, liczącym przeszło 1000 osób, są z pewnością różni ludzie, są taktowni i mniej taktowni, są dobrzy i mniej dobrzy, ale gdyby tu była mowa o stanie adwokackim, sędziowskim, kapłańskim, tobyśmy także mogli powiedzieć, że są między nimi jednostki bardzo rozmaite.

Dlatego też nie wiem, czy poseł uprawnionym jest z trybuny parlamentarnej, skąd głos jego daleko się rozchodzi, na podstawie osobistych informacyi i to nawet bardzo niedokładnych, a kto wie czy prawdziwych, rzucać słowami potępienia na bądź co bądź, bardzo poważny stan nauczycielski.

Ja te sprawy trochę lepiej znam, aniżeli p. ks. Stojałowski, służyłem w kilku zakładach, patrzyłem na działalność kolegów, przyznaję, że są między nauczycielami ludzie niezupełnie może odpowiedni, że są w szkole rzeczy może złe, ale z tego nie wynika, ażeby Wysoki Sejm potrzebował udzielać reprymendy ogólnej całemu stanowi nauczycielskiemu.

Gdyby w szkole padały słowa sprzeczne z nauką religii katolickiej, byłabyto rzecz godna potępienia. Sfera nauki i sfera wiary są zupełnie odrębne. Nauka prawdziwa nie ma kolizyi z wiarą, owszem nauka prawdziwa może nawet wiarę spotęgować. Godnym byłby potępienia taki nauczyciel, któryby się tego dopuścił, ale w takim razie zwrócić się należy do władzy przełożonej, a ona z pewnością wkroczy jak należy.

Co się tyczy tego, że profesorowie mają słabostki rozmaite, odpowiem: Boże, kto dziś niema słabostek, pewnie i ks. Prałat ma także niejedną,

(P. ks **Stojałowski**. *Ja się tego wcale nie zapieram*).

Ks. prałat ma także słabostki, może nawet dość liczne (*Wesołość*), ale czyż z tego powodu mógły kto potępiać cały stan kapłański.

Są z pewnością profesorowie, którzy mają sympatye albo antypatye do uczniów, to jest źle, to są jednakże nieliczne wyjątki. Ale przeważna większość profesorów kieruje się tylko sprawiedliwością i postępuje tak jak być powinno.

Dziękuję bardzo, że raczył nam ks. Prałat przyznać narodowe uczucia, jednakże szowinizmu nie chciałbym w szkole, a szczególnie we wschodniej części kraju, gdzie szowinizm narodowy mógłby się stać powodem krzywdy jednej, lub drugiej narodowości.

(P. ks, **Stojałowski**. *Na pożytek Austryi*).

Można mieć w sercu i pielęgnować wszelkie ideały narodowe, ale w szkole nie ma miejsca na szowinizm.

Proszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć do wiadomości tę krótką odpowiedź na zarzuty skierowane przeciwko stanowi nauczycielskiemu.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**: Wysoka Izbo!

Nie byłbym głosu zabierał już po wezwaniu J. E. Marszałka, ażeby dyskusyi ogólnej nie wszczynać, czego rzeczywiście nie miałem zamiaru uczynić, ale proszę szanownych Panów, po przemówieniu p. kolegi posła Tomaszewskiego zdaje mi się, że mógłbym poprzestać na jednej krótkiej odpowiedzi.

Jeżeli szanowni Panowie w tej Wysokiej Izbie chcecie wiedzieć z jakim taktem, z jakiem umiarkowaniem, z jakim rozsądkiem zachowują się nauczyciele w szkołach wobec uczniów, to raczcie osądzić sposób, w jaki się odezwał tu p. Tomaszewski wobec mnie kolegi swego sejmowego, księdza troszkę starszego, na moją uwagę całkiem objektywną. (*Brawo*).

Proszę Panów, jeżeli poseł, dyrektor, na uwagi, które panowie możecie osądzić, że przecież były objektywne, bom w czambuł wszystkich nauczycieli nie potępił, które rzeczywiście poruszały rzecz ważną i prawdziwą, o której powtarzam, że mi nikt nie zaprzeczył, może w taki sposób odpowiadać, to ja sobie mogę wyobrazić, co tam profesor wyprawia ze swoimi uczniami.

(*Brawa*).

Dlatego też pan poseł Tomaszewski tylko stwierdził, co powiedziałem, że nauczyciele w szkołach średnich bywają bez taktu, bywają bez należytego pedagogicznego umiarkowania i nie liczą się z wyrazami wobec uczniów, bo p. Tomaszewski sam się nawet wobec mnie z wyrazami nie liczył.

Nie chcę p. Tomaszewskiemu płacić pięknem za nadobne, ale niektóre rzeczy muszę przedmiotowo stanowczo całkiem odeprzeć.

Pan Tomaszewski dlatego, że jest dyrektorem i pedagogiem z fachu, powiada: „Znam się na szkołach trochę lepiej, aniżeli ksiądz Stojałowski“.

Nie wiem na podstawie czego może o tem p. Tomaszewski sądzić, bo ja przed nim matury z tej wiadomości nie zdawałem. Byłem także nauczycielem i katechetą, studyowałem tę sprawę dość, musielibyśmy więc pójść w tym względzie przed jakiś inny areopag, a pokazałoby się, któryby z nas lepiej zdał ten egzamin.

(*Brawa — Wesołość*).

A jeżeli pan sobie już sam wystawił świadectwo z matury, no to zostań Pan przy tem swojem świadectwie.

Odpieram także stanowczo zarzut, jakobym ja na błahych podstawach podnosił moje zarzuty.

Bo proszę Panów, jeżeli wspomniałem o tem, że mam w rodzinie i to nawet najbliższej, uczniów gimnazyalnych, to właśnie chciałem jako jeden z argumentów przytoczyć, że mogę z bliska znać tę sprawę, ale przez to nie wykluczam i tej wiadomości, którą mam z tego doświadczenia długoletniego, które nabyłem po rozmaitych gimnazyach, gdzie miałem styczność z chłopcami z różnych sfer i z różnych klas i jednogłośnie się przekonałem, że te wady u nauczycieli istnieją.

Zaprzeczam też kategorycznie temu, jakobym powiedział, że cały korpus nauczycielski, że całe nasze nauczycielstwo, jest temi wadami obarczone.

Mówiłem, że bardzo wielu jest między nauczycielami takich i pod tym względem nie mam powodu tego twierdzenia cofać. Nie rzucałem też słowem »potępienia« i widocznie p. Tomaszewski, który blisko mnie siedział i wszystko notował, ma małą wprawę w notowaniu. Powiedziałem tylko, że Sejm nie może piętnować takich nauczycieli.

Jeszcze jedną uwagę muszę dodać w odpowiedzi p. Tomaszewskiemu.

Dziękując za przyznanie ducha narodowego nauczycielstwu, ni stąd, ni zowąd wystąpił p. Tomaszewski przeciw szowinizmowi narodowemu.

Jest to objaw naturalny, bo ktokolwiek nosi mundur i ten nieszczęśliwy dodatek: c. k., ten może już wystąpić przeciwko szowinizmowi narodowemu. Nie zawsze. Znajdują się między tymi ludźmi wyjątki, którzy sprawę narodową za świętą, za najbardziej im na sercu leżącą mają. Oczywista, powiedziałem już to i powtarzam, że w tym kierunku wcale nie zaszkodzi, jeżeli nauczyciele będą nawet trochę szowinistyczniej usposobieni w kierunku narodowym. Nie ze wszystkiem zgadzam się ze wszechpolskim programem, jedno tylko tym panom przyznam, że bardzo dobrze robią, jeśli tych panów patryotów, którzy tylko dużo krzyczą a mało robią, na każdym kroku piętnują, jeżeli im ich obowiązki przypominają we

wszystkich kierunkach życia. U nas tego wielki brak.

Wielcy patryoci są obojętni, jak chodzi o poparcie czynów takich, które istotnie sprawie narodowej służą.

To chciałem w odpowiedzi p. Tomaszewskiemu powiedzieć i podziękować mu, że tak świetnie swojem wystąpieniem stwierdził prawdziwość moich uwag poprzednich.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr. Edwin Płażek.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p Dr. Edwin **Płażek.** Wysoka Izbo!

Z niemałem zdziwieniem dowiedziałem się z przemówienia szanownego posła ks. Stojałowskiego o istnieniu jakiegoś tajnego okólnika, wydanego do dyrekcyi szkół średnich, ażeby uczniowie katoliccy zastępywali w soboty i święta żydowskie uczniów żydowskich w pisaniu, a względnie w rysowaniu.

Muszę jak najkategoryczniej zaprzeczyć temu twierdzeniu.

Jeśli były jakie nadużycia w tym kierunku, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zostaną jak najsurowiej skarcone, skoro się o nich Rada szkolna krajowa dowie.

atomiast mogę zapewnić szanownego p. Stojałowskiego, że Rada szkolna krajowa w tej mierze co do szanowania uczuć religijnych także niekatolików, jak najdalej idzie.

Nie mogę cytować z pamięci, ale zdaje mi się, że w tomie II zbioru naszych okólników, jest zawarty okólnik do wszystkich Rad szkolnych okręgowych, który wyraźnie żąda, ażeby uczniów żydowskiej religii, o ile możności uwolnić w soboty i święta od wszelkiego pisania i odpowiednio do tego ułożyć plan godzin naukowych.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wysoka Izbo!

Gdyby p. ks. Stojałowski był zakończył sweje przemówienie wnioskiem: „Sejm nie przyjmuje do wiadomości sprawozdania komisyi szkolnej, byłbym mógł taki wniosek odeprzeć.

Nie wniósł tego, a ja ze stanowiska komisyi nie mam co odpowiadać.

Co do zarzutu zrobionego nauczycielom, odpowiedział już p. Tomaszewski, że pomiędzy nauczycielami, tak jak w innych zawodach, są ludzie lepsi i gorsi, że mogą się zdarzać jakieś usterki, zaczem jednak nie idzie wcale, ażeby ogół nie zasługiwał na wszelkie poszanowanie.

To więc już zostało odparte, a ja ze stanowiska komisyi nie mam nic więcej do odpowiadania i proszę tylko o przyjęcie niniejszej rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwszą rezolucyę komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie II rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta:*)

II. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zakładał nowe szkoły średnie ze szczególnym względem na okolice, które ich najbardziej potrzebują.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Wezwanie to, szczególnie w oświetleniu samego sprawozdania, wydaje mi się zupełnie niedostatecznem. Jak już w dyskusyi ogólnej podniosłem, wynoszę wrażenie, że sprawozdanie to idzie w tym kierunku, iż istniejące już szkoły średnie napełniają nas obawą hiperprodukcyi tych szkół.

Wniosek tedy komisyi szkolnej w tem oświetleniu wydaje mi się niedostatecznym. Żądamy, ażeby Rząd austryacki Galicyę pod względem szkół średnich zaopatrywał w tę samą liczbę zakładów, jak zaopatruje inne kraje koronne.

Stosunek liczby naszych szkół, o czem w sprawozdaniu jest dokładny wywód, ilustruje wielkie nasze pod tym względem pokrzywdzenie, a faktyczne założenie tych zakładów, to zaniedbanie Rządu austryackiego jeszcze bardziej powiększa.

Mamy 37 zakładów szkół średnich, ale jak one są rozmieszczone?

Lwów ma 9 zakładów, inne miasta mają po 5, 4, a całe połacie kraju nie mają żadnej szkoły.

Rezolucya komisyi szkolnej nie wymienia żadnych miejscowości, w którychby sobie życzyła założenia szkół średnich, tylko załatwia to ogólnym wnioskiem. Mnie się zdaje, że wymienienie tych najbardziej po-

trzebujących miejscowości, wcale by nie zaszkodziło.

Pozwalam sobie upraszać Wysoką Izbę o przyjęcie dwóch dodatków do drugiej rezolucyi, mianowicie:

1) by po słowie »ażeby« wstawić:

»równomiernie z innymi krajami koronnymi traktował król. Galicyi pod względem wyposażenia w szkoły średnie i...«

2) by na końcu II rezolucyi dodać słowa:

»jako to: w Oświęcimiu, Myślenicach, Tarnobrzegu, Limanowy, Dynowie, Wieliczce i in.«.

Jeśli nie ma tu wniosku o założenie gimnazyum w Oświęcimiu, to już wina tych panów, którzy tamten okręg reprezentują. Mnie się zdaje, że miasto to w najwyższym stopniu na założenie szkoły średniej zasługuje. Leży ono na pograniczu bardzo zaniedbanej i wynaradawianej części Polski, leży w powiecie, w którym niemczyzna robi zastraszające postępy, a cała ta okolica ma najbliższą szkołę średnią w Wadowicach, dokąd połączenie kolejowe jest niedostateczne. Jeśli się zważy szczególnie ten wzgląd, że Oświęcim, jako miasto przemysłowe, położone jest w okolicy zagrożonej niemczyzną, to założenie szkoły tam jest bardziej pożądane, aniżeli w innych miastach.

Co do Myślenic, to jeśli się zważy, że znowu najbliższa szkoła z jednej strony jest odległą o 4, z drugiej o 5 mil, że okolica jest przemysłową a ludność zapobiegliwą, która może dostarczyć sił dla pracy społecznej i narodowej bardzo pożądanych, to miasto to zasługuje na to, żeby tam gimnazyum utworzyć.

Co do Tarnobrzega to sądzę, że posłowie dotyczący sami poprą sprawę założenia tam gimnazyum; dla mnie znaczenie Tarnobrzega mniej więcej na tem samem polega, co i znaczenie Oświęcimia. Bądź co bądź jest Tarnobrzeg również położony na pograniczu a najbliższe gimnazyum w okolicy, w Mielcu, jest tak przepełnione, że tego roku 40 uczniów nie przyjęto.

Co do Limanowy, były tu już wniesione petycye i w tej sprawie toczyła się już tu dyskusya, w której dostatecznie wykazano, że tej miejscowości należy się szkoła średnia.

Z tych przeto względów proszę o przyjęcie mego dodatku do II. rezolucyi komisyi szkolnej.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Stapińskiego do rezolucyi komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. ks. Mazikiewicz.

P. ks. **Mazikiewicz.** Wysoka Pałato!

Chotiaj sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji wykazuje potrebu założenia szkoły serednoj w Rawi, to ja ośmiiu sia zwernuty uwahu prawytelstwa na toju miscewist, kotra jak najbilsze wymahaje założenia tam szkoły serednoji.

Dlatoho zwertaju sia do Rady szkilnoji krajewoji, szczoby pry pomnożeniu szkił serednych Rawy z oka ne spuskała i peredowsim totu miscewist jako najbilsze potrebujuczu szkoły serednoji uznała.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Ne choczu wystupowaty ciłkom protyw druhij rezolucji postawłenij czerez komisju i uznaju ciłkom sprawedływim szczo szkoły seredni powynni buty zakładani tam, de zachodyt' toho potreba.

Odnakoż pry tim ne mohu, spustyty z oka takoż i toho, szczo seredna szkoła widpowist potrebi danoj okołyci łysze todi, jesły ona bude zastosowana do faktycznych potreb toj ludnosty, kotra danu okołyciu zameszkuje.

Jak znajemo i zapowiw takoż JF. p. Namistnyk pry otwertiu toj sesyi, szczo maje buty otworena z najbłyższym rokom szkoła seredna w Sokały.

Prawytelstwo pryjszło do pereświdczenia, szczo w tij miscewosty szkoła taka je koneczno potribna. W budżeti derżawnym, jakij wże zistaw predłożenyj parlamentowy je wstawłena takoż pozycja na tu szkołu serednu w Sokały i minister proświszczenia widno zastanawlaw sia hłubsze nad tim, jakoju ta szkoła seredna maje buty, prypuskajuczy szczo Sojm hałyckij, kotryj powynen riwno dbaty o rozwij oboch narodnostej kraju uznast' potribnem tu szkołu kreowaty jako ruskoju i dlatoho w budżeti derżawnym pry tij szkoli ne wstawłeno dodatku z jakim jazykom wykładowym maje ta szkoła buty, koły protywno pry druhij szkoli, kotra z tymsamym rokom szkilnym maje buty otworena wyraźno skazaw, szczo se maje buty gimnazja z polskym jazykom wykładowym.

Ne potrebuju zdajet' sia dokazowaty szczo okołycia Sokala je czysto ruskoju, szczo tam wsi, kotri ewentualno toj szkoły używaty budut', sut' łysz Rusyny, szczo Po-

jaky zameszkujut' łysze mistoczka, szczo otoż wsio wskazuje na toje, szczo ta szkoła powynna buty ruskoju.

Dlatoho ja pozwolu sobi postawyty dodatok do druhoj rezolucji szczoby tam pry kińcy dodaty słowa: w osobennosty. szczoby w majuczyj sia utworyty szkoli serednij w Sokały zaprowadyty ruskyj jazyk wykładowyj.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Korola zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Wniosek nie jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

P. **Krempa.** Proszę o głos.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Już przy ogólnej dyskusyi zwrócono uwagę na to, że kreowanie nowych szkół średnich następuje bardzo często na tem miejscu gdzie okolica tego koniecznie wymaga nie w tem mieście, któreby było najodpowiedniejsze, lecz w tem, które najwięcej ofiarować może Rządowi na wybudowanie gimnazyum lub zobowiązać się do pewnych ciężkich prestacyi.

Ja sądzę, że ten sposób kreowania szkół średnich jest nietylko nieodpowiednim, ale po części nie zmierza do celu, ponieważ z jednej strony młodzież pewnej okolicy niema w bliskości odpowiednich szkół, powtóre nakłada się na gminy takie ciężary, którym po tem nie mogą one podołać.

Nie chcę po nazwisku wymieniać, które miasta przyjęły zobowiązania ponad siły, które dziś ciężko żałują ponieważ dodatki do podatków rosną nadmiernie. Taki wyzysk miast jest nieodpowiedni tembardziej, że czyni to c. k. Rząd. Ja sądzę, że Rząd z obowiązku powinien budować i zakładać tam gimnazya gdzie, uzna to za najodpowiedniejsze, tam gdzie takich szkół nie ma.

Gimnazya, jak rozejrzymy się w niektórych okolicach istnieją jedne przy drugich, a są gminy miejskie, które od szeregu lat starają się czyto o ginazyum czy o szkołę reelną i nie mogą ich otrzymać, ponieważ nic Rządowi ofiarować nie są wstanie, ponieważ ich finanse są w stanie opłakanym.

Przytoczę tylko miasto Wieliczkę, które od 15 lat stara się o szkołę realną lecz uzyskać jej nie może, mimo że gimnazyum w Podgórzu i gimnazya w Krakowie są przepełnione i że bardzo byłoby odpowiedne, aby część młodzieży uczęszczającej do tych szkół mogła znaleść pomieszczenie w szkole realnej w Wieliczce.

Dlatego nie chcąc dłużej zajmować Wys. Izby sprawą, która była przy dyskusyi ogólnej podniesioną, do drugiej rezolucyi proponuję tylko dodatek: „bez względu na prestacye i daniny jakie gotowe przyjąć na siebie współubiegające się gminy“.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Maryewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

Głos ma p. Kremda.

P. **Krempa.** Od szeregu lat stara się powiat Tarnobrzeski i okoliczne gminy o szkołę średnią. Postawiłem na ogólne żądanie w tej sesyi wniosek dotyczący; mam nadzieję, że komisya szkolna przyjdzie ze sprawozdaniem i tam będzie miejsce do szczegółowego przedstawienia sprawy.

Tu tylko zaznaczam, że gimnazyum w Tarnobrzegu przyczyniłoby się do podniesienia oświaty w okolicy za Wisłą, które w wielkiej odległości gimnazum nie mają.

Ja z mej strony jak najmocniej popieram poprawkę do rezolucyi postawionej przez posła Stapińskiego i proszę Wys. Izby o łaskawe przychylenie się do tejże.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Nie będę się długo rozwodził, bo co do zapatrywań na drugą rezolucyę już parę słów powiedziałem i zupełnie się zgadzam zresztą w tym wypadku ze słowami, które tu wypowiedział p. Stapiński.

Jedną tylko rzecz muszę w prawdziwem świetle postawić i poniekąd uczyniony przez p. Stapińskiego zarzut odeprzeć. Prawdą jest zupełną co twierdzi p. Stapiński, że powiaty kresowe Biała i Żywiec przez tyle lat samorządu galicyjskiego były zaniedbane w sposób rzeczywiście nie do pojęcia i szkodliwy dla sprawy narodowej.

Nie spada jednakże wina na nas, którzy dziś te powiaty reprezentujemy za to, że tam są pewne braki, za to niech odpowiadają poprzedni przedstawiciele tych powiatów.

Szkół średnich rzeczywiście w tych ostatnich kresowych powiatach wcale nie ma, z ciężką biedą powstała dopiero szkoła realna w Żywcu,

W bialskim powiecie nie ma żadnej takiej szkoły oczywiście polskiej, otóż to jest krzywdą i wielką dla narodowej sprawy szkodą. Jeżeliby gdzie należało gimnazyum założyć, to z pewnością w mieście Białej, gdzie jest tak wielka ilość ludności, któraby o samem mieście z tej szkoły korzystała, zwłaszcza że dziś istnieje tam szkoła polska wydziałowa, założona przez Tow. Szkoły ludowej, no i gdzie ostatecznie — czego z pewnością p. Stapiński nie zaprzeczy — w ostatnich czasach duch narodowy się znacznie budzi.

Nie zgodziłbym się jednak, by ta szkoła średnia, jeśliby to miało być gimnazyum miała być założoną w Oświęcimiu.

Najpierw w Oświęcimiu już tej potrzebie pod pewnym względem stało się zadość, albowiem jest tam zakład ks. Salezyanów i ks. Salezyanie mają całe niższe gimnazyum, gdzie uczniowie za opłatą taką, jskiej z pewnością nigdzie indziej nie znajdą, — bo za 22 K miesięcznie mają utrzymanie i naukę w niższem gimnazyum.

Więc dziś w tej okolicy, ci którzy chcą dzieci uczyć w gimnazyum, mają zakład do tego bardzo odpowiedni właśnie u ks. Salezyanów.

Jest to zakład prywatny, ale mam przekonanie, że Rada szkolna krajowa uznawszy bezwątpienia, co uznać należy, że zakład ten odpowiada i pod względem nauki i pod względem moralnym zupełnie wszelkim wymaganiom prawa i petrzebom ludności, zechce się przychylić do tego, żeby temu niższemu gimnazyum ks. Salezyanów dać prawo publiczności a przynajmniej świadectwu z tego gimnazyum te same prawa, jakie mają uczniowie gimnazyum chyrowskiego.

Jeżeliby jaka szkoła w Oświęcimiu była potrzebną, to chyba realna, bo jest to jak wiadomo zresztą wszystkim, okolica najbardziej przemysłowa, fabryczna, gdzie rzeczywiście Polacy przez brak takiej fachowej nauki skazani są na to, że w wszystkich zakładach przemysłowych zajmują podrzędniejsze stanowiska i odbywają ciężką pracę. Podczas gdyby mieli jakąkolwiek w tym względzie pomoc naukową, mogliby potrosze i Niemców rugować z tych stanowisk majstrów, przodowników pracy i t, d.

Otóż zgodziłbym się na to, by w Oświęcimiu była założona szkoła realna, a w Białej zaś potrzebne byłoby koniecznie ze względów narodowych gimnazyum polskie.

Szanowni Panowie! Jaka to jest logika, założyć szkołę ludową polską, wydziałową polską w Białej, a dalej nie ma już szkoły.

Więc skoro prywatnymi zabiegami, rzeczywiście na wszelkie uznanie zasługującymi zabiegami Tow. Szkoły ludowej udało się stworzyć szkołę ludową i wydziałową, to oczywiście dalszych konsekwencyi konieczną potrzebą wydaje się szkoła średnia, mianowicie szkoła gimnazyalna, bo takiej w Białej potrzeba.

Nie tylko Wadowic tyczy się to, co powiedział p. Stapiński, że są nieprzystępne dla uczniów, bo pod pewnym względem tyczy się to i Białej. Ale te przeszkody możnaby znieść i mam nadzieję, że będą usunięte, jak tylko kolej Ferdynanda zostanie upaństwowiona, więc przystęp do Białej, który dziś rzeczywiście Niemcy tak utrudnili, że do Białej mając 12 mil trzeba jechać dwa razy tak długo, jak np. do Tarnowa, one zostaną usunięte, to gimnazyum w Białej będzie z wielkim pożytkiem mogło być założone.

Przyłączam się dlatego do rezolucyi jednej i drugiej p. Stapińskiego i p. Maryewskiego a tylko dla Rady szkolnej krajowej to chciałem dla wiadomości i wyjaśnienia dodać, że upominałem się o szkołę realną w Oświęcimiu, a o gimnazyum w Białej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoka Izbo!

Do tego, co tu było w dyskusyi szkolnej powiedziane, do rozmaitych dodatków do rezolucyi stawianych tu przez rozmaitych mowców nie wiele tu z mej strony należałoby i nie możnaby dodać.

Ale jedna myśl, która została z ust bardzo kompetentnych, z ust może jednego z najlepszych znawców szkół średnich w roku zeszłym podniesiona, nie została w tem miejscu i w tej dyskusyi podniesiona w roku bieżącym, ta myśl, która według mnie tego drugiego punktu w zupełności dotyka.

Mianowicie p. Tomaszewski w dyskusyi o szkołach średnich w roku zeszłym powiedział, że jeżeli chodzi o braki moralne młodzieży szkół średnich, to dają się one spostrzegać bardziej w większych miastach; im większe miasto tem braki pod względem moralnym są większe. Rozwiązuje to poniekąd

zdanie, że młodzież sama nie jest winna zaniedbaniu moralnemu, że przedewszystkiem wina tu leży po stronie społeczeństwa całego, a jeżeli się na młodzież jako taką tę winę zwala, a od szkoły wymaga się usunięcia tych braków, to postępuje się według naszego zdania nieracyonalnie.

Dlatego proszę Panów, wychodząc z tego stanowiska, muszę stwierdzić, zwłaszcza zdania, które wypowiedział p. Tomaszewski, zaś pragnąc być konsekwentnym ośmielam się postawić wniosek, żeby przy rezolucyi drugiej można było postawić poprawkę, że „nie ze względu na okolicę, która najbardziej potrzebuje lecz, że przy zakładaniu nowych szkół średnich należy uwzględnić przedewszystkiem mniejsze miasta.

Marszałek. Wniosek p. Skołyszewskiego polega na tem, aby w rezolucyi drugiej zamiast słów: „które ich najbardziej potrzebują“ umieścić słowa: „uwzględniając przedewszystkiem mniejsze miasta“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Jestem bardzo wdzięczny p. koledze Stapińskiemu jak i koledze p. ks, Stojałowskiemu, którzy wspomnieli tu o wielkiem zaniedbaniu na polu szkół średnich w powiecie bialskim.

Przyłączam się więc do rezolucyi posła Stapińskiego, ale pragnąłbym do tej rezolucyi jeszcze dodać, a ewentualnie postawić osobną rezolucyę, ażeby szkoła średnia z klasycznem wykształceniem w Białej została założoną. Powiat bowiem bialski jest powiatem granicznym, sama Biała liczy bardzo wiele ludności i to fabrycznej, którąby także i swoje dzieci chciała dalej kształcić, tem bardziej, że są tam już szkoły niższe, które przysposabiają dzieci do wyższego wykształcenia.

Co do Oświęcimia to tam wprawdzie gimnazyum nie jest na razie potrzebne, bo OO. Salezyanie założyli już tam niższe gimnazyum, w którem udzielają nauki za skromną opłatą; jndnak, że i tam ostatecznie szkoła średnia z kierunkiem realnym byłaby pożądaną.

Popieram więc gorąco rezolucyę p. Stapińskiego, od siebie zaś stawiam osobną rezolucyę, ażeby w Białej szkoła gimnazyalna została założona, rezolucya moja brzmi: (*czyta*)

„Wzywa się Rząd o założenie szkoły gimnazyalnej w mieście Białej“.

Marszałek. Proszę panów, byście w myśl regulaminu mieli przygotowane poprawki i wnioski na piśmie, gdyż inaczej nie mogę ich podać do poparcia. Wniosek p. Kramarczyka, zwracam uwagę, nie dotyczy punktu II. i nie nadaje się do tego punktu, to jest osobna rezolucya, dlatego nie mogę jej w tem miejscu podać do poparcia.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Nie sprzeciwiam się Ekscelencyi, ale sądzę, że skoro jest prośba o założenie gimnazyum w Białej, a punkt II. wzywa Rząd do zakładania szkół średnich, to można to tutaj poddać pod głosowania.

Marszałek. Zwracam uwagę, że nie mogę podać pod głosowanie, ani próśb, ani życzeń, ani myśli, tylko sformułowane wnioski przy punkcie II. Do tego punktu są uzupełniające wnioski p. Stapińskiego, uzupełnienia p. Maryewskiego i odmienny wniosek p. Skołyszewskiego. P. Kramarczyk zaś postawił teraz osobną rezolucyę, która opiewa:

(*Czyta*) :

„Wzywa się Rząd o założenie szkoły gimnazyalnej w mieście Białej“.

Otóż jeśli p. Kramarczyk życzy sobie, żeby w rezolucyi p. Stapińskiego po słowach „w Oświęcimiu, Myślenicach, Tarnobrzegu, Limanowy, Dynowie, Wieliczce i in.“ dodać jeszcze „i szkoły gimnazyalnej w Białej“, to w ten sposób mógłbym podać to pod głosowanie jako poprawkę do wniosku II. komisyi i poprawki p. Stapińskiego.

P. **Kramarczyk.** Zgadzam się.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski.** Wysoka Izbo!

Komisya szkolna nie wymienia tych miast, w których szkoły średnie mają być założone, dlatego, że, jak to w sprawozdaniu wyraźnie zaznaczono, nie może oznaczyć ściśle i dokładnie, gdzie, w których miastach, ta szkoła jest najbardziej potrzebną. — Tembardziej nie może oznaczyć, że wnioski te mnożą się ustawicznie. Zostały niektóre z roku przeszłego; inne jak z rogu obfitości sypią się w ciągu sesyi bieżącej. Przecież ażeby dojść do zbadania, a następnie do wniosku, trzeba jakichś podstaw, jakichś statystycznych obliczeń i t. p.

Tego wszystkiego komisya nie miała i mieć nie może, tem bardziej, jeżeli wnioski

wychodzą jedne po drugich w ciągu tej sesyi bieżącej. Cóż miała zrobić? — Ogólnie wezwać Rząd, żeby szkoły średnie zakładał. Nie mogła sumiennie, roztropnie wskazać i oznaczyć miejsca. Jeżeli co mogłoby w obec tego utwierdzić w przekonaniu, że komisya postąpiła słusznie, to chyba tylko dzisiejsza dyskusya. Są wnioski, petycye o zakładanie szkół, i każda petycya twierdzi, że jej szkoła najpotrzebniejsza, że jej okolica potrzebuje najbardziej. Ale każda mówi to samo o sobie. A komisya — skąd weźmie wiadomości? Na czem oprze przekonanie, że to twierdzenie słuszne, a nie tamto?

P. Stapiński najpilniej potrzebuje szkoły w Oświęcimiu; p. Stojałowski twierdzi że najbardziej potrzebuje szkoły Biała i t. d... Wiemy znowu, że wszystkie szkoły naraz zakładać się nie mogą. I jeżeli naraz będą żądały: Oświęcim, Biała, Limanowa, Tarnobrzeg i inne, to możemy być przekonani, że w rzeczywistości nie dostanie żadna. (p. **Stojałowski.** Ale jedna),

Wskazywać która, komisya nie będzie, ani nie potrzebuje. To jest rzecz, którą zostawia Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Zatem obstaję przy rezolucyi sformułowanej tak, jak wnosi komisya. Nie mam osobiście nic przeciw założeniu szkoły średniej w któremkolwiek z tych miast. Ja, pragnąłbym może najbardziej założenia gimnazyum w Białej (p. **Stojałowski.** *Brawo*).

Ale powiedzieć ta pierwej, a ta potem, tego niemógłbym.

Jednak w rezolucyi p. Stapińskiego widzę coś, coby raczej wyszło nam na szkodę. Otóż chodzi rezolucyi o to, aby Rząd zakładał szkoły średnie równomiernie z innemi krajami Austryi. Otóż nie wiem, czybyśmy na tem dobrze wyszli. Zdaje mi się, że tamte inne kraje stoją pod tym względem lepiej od nas i nie potrzebują tego posuwania. My potrzebujemy, ażeby u nas postąpiono nierównie raźniej, niż tam.

Z tych wszystkich względów obstaję przy wniosku komisyi, nie mam zaś prawa w imieniu komisyi, która posiedzenia nie odbyła, oświadczać się za żadnym z postawionych wniosków. Moje zdanie byłoby najzupełniej życzliwe dla Wieliczki, Białej i innych, nie mógłbym jednak tego uczynić w imieniu komisyi. Proszę zatem o przyjęcie wniosku komisyi.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek II komisyi opiewa: (*czyta*). „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zakładał nowe szkoły średnie ze szczególnym względem na okolice, które ich najbardziej potrzebują“.

Co do drugiej części tego wniosku, od słów: „ze szczególnym wzlędem na okolice, które ich najbardziej potrzebują“, jest poprawka p. Skołyszewskiego. Podam więc najpierw pod głosowanie pierwszą część wniosku drugiego, która brzmi: „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zakładał nowe szkoły średnie“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Co do drugiej części postawił p. Skołyszewski poprawkę, która brzmi: (*czyta*):

„W rezolucyi drugiej zamiast „które.... potrzebują“ umieścić „uwzględniając przedewszystkiem mniejsze miasta.«

Wniosek ten poddam pod głosowanie jako poprawkę, a jeśli upadnie, to podam pod głosowanie drugą część wniosku komisyi. Otóż kto przyjmuje poprawkę p. Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

A teraz kto przyjmuje drugą część wniosku komisyi, która brzmi: „ze szczególnym względem na okolice, które ich najbardziej potrzebują, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Poprawki p. p. Maryewskiego, Stapińskiego i Kramarczyka nie alterują tekstu wniosku komisyi, ale są tylko dodatkami. Mianowicie p. Maryewski zaproponował do wniosku komisyi dodatek, który brzmi: (*czyta*): „...bez względu na prestacye i daniny, jakie gotowe na siebie przyjąć współubiegające się gminy.“

Kto przyjmuje tę poprawkę p. Maryewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Do pierwszej poprawki p. Stapińskiego, która brzmi:

1. by po słowie „ażeby“ wstawić:

„równomiernie z innymi krajami koronnymi traktował król. Galicyę pod względem wyposażenia w szkoły średnie i...“ — kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Jest mniejszość.

Co do drugiej części poprawki p. Stapińskiego z dodatkiem p. Kramarczyka, to poddam najpierw pod rozstrzygnięcie Wysokiej Izby, czy chce nad wszystkiemi tam wymienionemi miejscowościami głosować odrębnie, czy też razem.

Czy nikt nie żąda oddzielnego głosowania nad poszczególnemi miejscowościami? (*Nikt.*) W takim razie podaję cały ten doda-

tek razem pod głosowanie. Kto przyjmuje poprawkę p. Stapińskiego, która łącznie z wnioskiem, względnie poprawką p. Kramarczyka brzmi: (*czyta*:) „jako to: w Oświęcimiu, Myślenicach, Tarnobrzegu, Limanowy, Dynowie, Wieliczce i Białej“ zechce powstać. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Przystępujemy do wniosku III. komisyi. Proszę o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. Stanisław **Tarnowski** (*czta*):

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów, i tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet mógłby wywołać nadmiar kandytatów na ograniczoną liczbę posad, w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych względnie uniwersyteckich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Śledząc z uwagą przebieg dyskusyi w każdym roku o stanie szkół średnich w kraju, dostrzegam, że zawsze 2 myśli, 2 żądania, 2 niepokoje dały się w każdej mowie wygłoszonej w tej Wysokiej Izbie wyróżnić. Pierwsza obawa — to obawa o przepełnienie szkół średnich wogóle, obawa co z tą młodzieżą, która szkoły średnie kończy, począć. Druga obawa płynąca z tego spostrzeżenia, że strona moralna wychowania młodzieży szkół średnich wymaga wiele do życzenia.

Ponieważ 3ci punkt rezolucyi stawionej przez komisyę szkolną dotyka tego pierwszego niepokoju, tego pierwszego żądania, pozwolę sobie w sprawie tej kilka słów wypowiedzieć. A zmuszony jestem do wypowiedzenia tego, z powodu, że według mego zdania, sprawa w ten sposób przez komisyę szkolną przedstawiona, przez komisyę szkolną, którą właściwie możnaby po części uważać za głos całej reprezentacyi, całego kraju, — sprawy nie rozstrzyga, obawy nie usuwa, niebezpieczeństwa również usunąć nie zdoła. Sprawa ta, według mego zdania nie może być oderwanie traktowana od innych objawów ekonomicznych i społecznych, które jej towarzyszą.

Sprawa ta jest jednym z elementów sprawy społecznej, jednym z objawów przeludnienia naszego kraju.

I tu jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ludność naszego kraju w przeciągu ostatnich lat 40, prawie się podwoiła, i że jedynym źródłem zarobku i utrzymania jest tylko ziemia — innych źródeł prawie że nie przybyło, a wydatność ziemi bezwarunkowo nie zwiększyła się w tym samym stopniu, co wzrost ludności — naturalnym objawem tego musi być prąd, który popycha ludność do szukania nowych jakichkolwiek źródeł zarobków. Ten prąd przez ludność włościańską i robotniczą został należycie zrozumiany. Chłop nie szukając nigdzie rady, potrafił sobie znaleźć zarobek za Oceanem, potrafił sobie znaleźć radę na tę wielką wadę dzisiejszych stosunków ekonomicznych naszego kraju.

Tymczasem co zrobiła nasza inteligencya w tym względzie? — Nasza inteligencya domaga się ciągle powiększenia ilości posad, powiększenia zarobków dla ludzi, którzy szkoły średnie ukończyli. Ta klasa inteligentna nic wymyśleć nie potrafiła, żadnej zmiany, któraby te stosunki usunąć zdołała.

Tu pozwolę sobie stanąć na trochę odmiennem stanowisku niż komisya szkolna i na trochę odmiennem stanowisku, niż wielu, którzy w dyskusyi ogólnej głos zabierali. Według mego zdania rzeczywiście tylko pewna ilość ludzi o akademickiem wykształceniu, starająca się później obrać posady, czyto w administracyi, czy w wychowaniu publicznem, może znaleść w jakiemkolwiek społeczeństwie zatrudnienie.

Administracya i te wszystkie zawody, o których wspomniałem, stać muszą w odpowiednim stosunku do ludności kraju, do jakości zatrudnień, w ogóle do potrzeb tej ludności. Jestto machina, która może pochłonąć pewien procent dochodów produkcyi tego kraju, a tego procentu przekroczyć nie może, bo powstałyby to ze szkodą ludności pracującej lub jak w dzisiejszych czasach dzieje i warstwy ludzi tą pracą kieruje.

Więc jeżeli rzeczywiście u nas w kraju zbyt wiele młodzieży rzuca się do gimnazyów, a po ich ukończeniu na fakultet prawniczy lub filozoficzny (na ten dopiero w ostatnich czasach) to budzi się słuszne zaniepokojenie, co z tą młodzieżą o akademickiem stopniu wykształcenia począć? Ale, jakkolwiek pojmuję te obawy, nie mogę pojąć jakby te środki, które komisya szkolna temu

smutnemu stanowi rzeczy przeciwstawia, mogły to złe usunąć.

Powiada komisya, że środkiem, któryby złemu zaradził, byłoby, ażeby młodzież więcej garnęła się do szkół realnych, do szkół o kierunku praktycznym, zawodowym Proszę Panów! Ja tego sposobu załatwienia sprawy zrozumieć nie mogę, a to ze względów tylko praktycznych, jeśli weźmiemy na uwagę, że młodzież kończąca gimnazyum ma otwartą drogę do wszelkich zawodów nawet praktycznych, bo uczeń kończący gimnazyum może przecież kształcić się dalej w kierunku technicznym, a także w akademii rolniczej, górniczej i t. d. i ma te wszystkie drogi otworem tak samo jak uczeń, który ukończył szkołę realną.

A jeśli rodzice, mający do wyboru wykształcenie realne i gimnazyalne przekładają to drugie — to mnie to wcale nie dziwi, z powodu, że szkoła realna otwiera drogę tylko do zawodów technicznych, a gimnazyalna do wszystkich — rodzice zaś, nie mogą z góry wywnioskować, w jakim kierunku syn jest więcej utalentowany, i w jakim zawodzie znajdzie lepszą przyszłość. Wszakże stosunki się zmieniają, wszak przed kilku jeszcze laty w zawodzie nauczycielskim w szkołach średnich było mnóstwo posad opróżnionych, ale w przeciągu lat 8 stan rzeczy zmienił się djametralnie. A więc jeśli rodzice oddają dziecko do gimnazyum jako do zakładu, który otwiera drogi do wszelkich zawodów, to mnie rzecz ta zupełnie nie dziwi. Jeżeli zaś młodzież wogóle, ukończywszy gimnazyum nie obiera kierunku technicznego tylko uczęszcza na fakultet drawniczy — to mnie również nie dziwi, bo u nas w kraju i dla ukończonych techników są stosunki trudne i przykre, a jeżeli są trudne i przykre, to są tembardziej takiemi dla człowieka mającego mniejsze zawodowe wykształcenie, który z powodu braku przemysłu w kraju, w swoim zawodzie zatrudnienia znaleść nie może.

Nie potrzebuję sięgać daleko, dotknę tylko jednej gałęzi produkcyi, która w kraju ma i musi mieć zastosowanie, a mianowicie rolnictwa. Otóż mamy 3 zakłady o więcej niż średnim poziomie wykształcenia: średnia szkoła rolnicza w Czernichowie, Studyum rolnicze przy fakultecie filozoficznym w Krakowie i Akademia rolnicza w Dublanach. Jest u nas przeszło 4000 majątków większych i średnich. Jeżeli przez cyfrę przeciętnego okresu pracy w jakimkolwiek zawodzie, mianowicie 25 lat, podzielimy tych 4000 majątków, otrzymamy cyfrę 160, jako przybliżony przyrost roczny, który powinien zapełnić luki, które z biegiem czasu się okazują. A jeśli porównamy te cyfry z ogólnym stanem frekwencyi w tych szkołach, do jakichże smutnych wniosków dochodzimy! Nie wiem jaka obecnie jest frekwencya w szkołach rolniczych, ale swego czasu na wszystkich 3 latach Akademii w Dublanach było tylko 4 uczniów pochodzących z Galicyi, nie lepiej działo się na studyum rolniczem w Krakowie i w szkole rolniczej w Czernichowie, zakłady te istniały przeważnie frekwencyą młodzieży pochodzącej z za kordonu.

A więc, jeżeli mamy zawód gotowy i zakłady kształcące do tego zawodu, pytam się, dla czego nie potrafimy odwrócić młodzieży od zawodów niepraktycznych, które nie zabezpieczają jej przyszłości, dla czego nie zwracamy jej do szkół i zawodów, w których mogłaby mieć kawałek chleba? Ale tu przykład z góry płynie, a ci panowie, którzy takie rady dają, wcale przykładem nie świecą, bo jeden i drugi właściciel posiadłości ziemskiej, zamiast kształcić syna na rolnika, któryby potrafił po nim posterunek na roli objąć i utrzymać, kształcą swych synów na wszystko inne, albo na nic innego, tylko nie na rolników.

Mówiąc o tych szkołach, przytoczę przykład z własnego mego życia, nie długi, ale bardzo charakterystyczny. Jest w Wiedniu „Hochschule für Bodenkultur“. Otóż tam w ciągu 3-letniego mego pobytu, było na wydziale rolniczym tylko trzech Polaków, z tych dwóch po ukończeniu studyów nie mogło znaleść odpowiedniego zajęcia i zawód opuściło, a trzeci izraelita studyował później w Bonn i następnie objął gospodarstwo po ojcu w majątku pod Kołomyją. Jest to zbyt wymownem, aby potrzebowało dalszych kementarzy.

Zatem przez tworzenie zakładów naukowych o kierunku praktycznym, my przepełnienia w gimnazyach usunąć nie potrafimy.

Dalej powiada komisya szkolna, a także ze swej 3-ej rezolucyi pozwala nam domyślać się, że dobremby było zakładanie szkół wydziałowych 6-klasowych, któreby uprawniały młodzież do wstępowania w szeregi jednorocznych ochotników. Moi Panowie! Gdybym się znalazł na księżycu, a stamtąd nagle spadł na nasz glob i nie wiedział, pod którym stopniem długości i szerokości geograficznej się znajduję, to gdybym przeczytał to zdanie, natychmiastbym się zoryentował, że jestem w Galicyi. Szkoły wydziałowe wyższego typu, któreby uprawniały do jednorocznej służby wojskowej te szkoły mają usunąć przepełnienie w gimnazyach! Jakież wykształcenie taka szkoła dać może? To

będzie szkoła dająca wykształcenie przygotowawcze, niższe niż to, które daje szkoła realna, a w takim razie ukończony jej uczeń będzie miał jeszcze węższe pole do pracy. Jeśli sądzimy, że tymi szkołami potrafimy kwestyę przepełnienia gimnazyów rozwiązać, to mniemam, że tu zadaleko idziemy.

Jeżeli komisya powiada, że po części smutne stosunki, które panują, są przyczyną złego, to pozwolę sobie wypowiedzieć zdanie djametralnie przeciwne. Według mego zdania na smutny stan, w jakim się nasz kraj znajduje, poradzić można tylko stworzeniem warunków do obierania przez młodzież zawodów praktycznych. Nie szkoły zawodowe same przez się potrafią usunąć brak chętnych do zawodów praktycznych, ale potrafi mu zaradzić stworzenie przemysłu i warunków do jego rozwoju. Stwórzcie przemysł, stwórzcie dlań warunki rozwoju, a wtenczas zwrot młodzieży do kierunków praktycznych siłą faktów nastąpi. W tym względzie wskażę niedaleko, po za słupy czarno-żółte austryackie, Królestwo polskie.

Proszę Panów! Niejeden powiada: oto tam młodzieży zamknęła się droga do karyery biurokratycznej, więc powstał przemysł i handel. Że tam przemysł i handel wzmaga się polskiemi siłami, to prawda, ale ażeby tylko dlatego przemysł ten i handel tam powstał, że młodzieży zamknięto inne drogi — w to nie wierzę. Ten przemysł i handel powstał tam obcymi kapitałami, dlatego, że były warunki powstania przemysłu i handlu, i wtenczas poczęły się tworzyć poszczególne fabryki i konsorcya, szkoły zawodowe, ażeby dla swoich zawodów wykształcić odpowiednich pracowników.

To jest racyonalna droga praktyczna, ale na drodze odmiennej, za którą miałby się Sejm ewentualnie oświadczyć, zadania tego spełnić nie potrafimy. Będziemy tworzyć szkoły zawodowe, a nie będziemy mieć dla młodzieży, która je kończyć będzie, zatrudnienia i okaże się słusznem to, co powiedział p. Tomaszewski, że zamiast tych, co dziś kończą gimnazya a potem o dyurnę proszą, będziemy mieli ukończonych uczniów szkół zawodowych, którzy również o te same dyurna kołatać będą, i będą tak samo głodni chleba i żądni posady.

Powiedziano w sprawozdaniu komisyi, a podnosili to też kilkakrotnie mowcy w tej Wys. Izbie — n. p. p. Dzieduszycki w zeszłym roku, a w obecnej dyskusyi p. Kozłowski, że przy wykształceniu młodzieży dbać należy, ażeby przyswajała sobie obce języki nowożytne, bo będzie mogła, posiadłszy tu wykształcenie teoretyczne, nabyć za granicą praktyki i z groszem tam zarobionym wrócić do kraju. Przyznaję, że znajomość języków nowożytnych zwłaszcza u naszego społeczeństwa polskiego w Galicyi jest konieczną, bardziej konieczną niż gdzieindziej, — ale, ażeby się udać za morze i tam zdobyć kawałek chleba, na to potrzeba już z domu i ze szkoły wynieść inne wychowanie aniżeli je odbiera nasza klasa inteligentna: wychowanie w kierunku większej przedsiębiorczości, rzutkości, poczucia własnej siły i mocy. A u nas jakiż jest kierunek nauki? U nas zabija się wszelką inicyatywę, chęć wolniejszą; u nas szkoła średnia wychowuje na dobrych urzędników, ale nie przyszłych dzielnych obywateli kraju, (*Głos*: Tak jest!) którzy może byliby dla klasy rządzącej może niedogodniejszymi, może czasem zbyt wolnomyślnymi, ale za to użyteczniejszymi dla kraju pracownikami.

Z tych wszystkich powodów sądzę, że przez przyjęcie treści rezolucyi 3-ej nie potrafimy rozwiązać problematu, który nas obecnie zajmuje, i dlatego oświadczam się przeciwko tej rezolucyi.

Muszę jeszcze dodać, że jeśli się stawia podobne rezolucye (komisya stawia ich aż pięć) to musi się dbać o sposoby ich wykonania i dopełnienia. Tymczasem u nas, jak to niedawno jedno z pism codziennych podniosło, zbyt wiele stawia się tych rezolucyj do Rządu, a Rząd często nie zadaje sobie nawet trudu, ażeby na te rezolucy odpowiedzieć.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**. Wnoszę przejście do porządku dziennego nad rezolucyą 3-cią.

Marszałek. W dyskusyi szczegółowej nie mogę podać do rozprawy i głosowania wniosku przejścia do porządku dziennego nad poszczególnym punktem rezolucyj komisyi. Wniosek przejścia do porządku dziennego dopuszczalnym jest tylko w rozprawie ogólnej nad całością wniosku komisyi. Wszakże możliwem jest, że ci panowie, którzy życzą sobie uchylenia rezolucyi 3-ciej, będą głosowali „przeciw“, a wtenczas ewentualnie stać się może zadość życzeniu p. Stapińskiego.

Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta — głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski**.

P. poseł Skołyszewski zarzuca komisyi, że nie rozważyła sprawy, nie wskazała wyjścia i nie usunęła obaw co do niebezpieczeństwa przepełnienia szkół. Nie było w tym zarzucie nic nowego, komisya wie to sama doskonale, i zabierając się do pracy, robiąc, wykonując ją, stając tu przed Sejmem, wiedziała doskonale, że ani obaw ani niebezpieczeństw w tej sprawie nie usuwa, bo na to środków znaleść nie może.

P. Skołyszewski dowodzi i słusznie, że te wszystkie środki, które komisya szkolna wskazuje, to są palliatywy, drobiazgi, które nie prowadzą do celu.

Czekałem z obudzoną ciekawością końca jego przemówienia w nadziei, że może wskaże ten sposób wyjścia, ten środek, którego komisya i Sejm szukały oddawna i nie znalazły — i tylko — tylko — dowiedziałem się z przemówienia, że przepełnienie szkół jest ogólnym skutkiem naszych stosunków ludnościowych, ekonomicznych itd., że ten stan szkół jest tylko jednym elementem w ogólnym stanie społeczeństwa. Są to rzeczy z pewnością bardzo trafne, tylko nie dziś odkryte, podobnie jak i ta druga sprawa podniesiona przez p. Skołyszewskiego, że nie trzeba się wiele spodziewać po szkołach praktycznych i zawodowych, że trzeba wpierw stworzyć warunki przemysłu i handlu a wtedy te szkoły samą siłą rzeczy po prostu będą powstawać i zaludniać się. Ale kiedy nam mówią: «Stwórzcie przemysł« zapytam, do kogo się stosuje to pytanie? Nie do komisyi szkolnej zapewne?

(P. **Skołyszewski.** Do Sejmu).

Tak. Nie Komisya szkolna jest w możności stworzenia przemysłu, ale społeczeństwo, ale państwo, chociaż nawet państwo niepodległe, rozrządzające wszelkimi możliwymi środkami, doraźnie, rychło przemysłu nie wytworzy.

Natura rzeczy, natura w ogólności, ta, która tworzy na długo, na zawsze, ta tworzy pomału. Na wołanie: „dajcie nam warunki przemysłu“ kraj odpowiada: »starałem się o to, robiłem co można, posunąłem tę sprawę, a szkół zawodowych i praktycznych potrzebuję, bo w miarę, jak się będą rozwijać stosunki przemysłowe i handlowe, jak się warunki znajdą, wtedy miałoby się nie znaleść ludzi, którzyby się temu przemysłowi, handlowi, tym zawodom poświęcili?«

Jest wina rodziców, którzy nie posyłają swoich synów do szkół rolniczych.

Z pewnością bardzo źle, ale żeby przykład jednego i drugiego miał sprawić, że tysiące idą do szkół średnich, do gimnazyów, to zdaje mi się, że między tym wnioskiem a założeniem, między skutkiem a przyczyną brak środka, połączenia.

Stworzenie warunków przemysłu jest rzeczą czasu, okoliczności, całego historycznego stanu i jeżeli ma być jedyne wyjście na to, to ono się ani dziś ani może jutro nie znajdzie. Co można zrobić, to tylko tyle, żeby stopniowo, pomału starać się o rozwiązanie tych warunków i stworzenie tego przemysłu; a jeżeli to staranie jest, to musi być zarazem staranie i o dostarczenie zawodowych szkół, któreby ludzi do przemysłu wykształciły.

Wszak mówiono, że wykształcenie gimnazyalne otwiera przecież młodemu człowiekowi drogę do zawodów technicznych — a, zapewne! — tylko nie trzeba zapominać o jednem, to jest, że gdyby on wyszedłszy z gimnazyum, chciał pójść na politechnikę, kształcić się na inżyniera, wieleżby potrzebował czasu, żeby swoją matematyczną wiedzę doprowadzić do tego stopnia, jaki tam na politechnice jest wymagany — i gdzie, jakimi sposobami dostarczymy mu na to środków.

W każdym razie, jeżeli komisya nie wskazała środków, to nie miała pod tym względem żadnej illuzyi, nie mniej jednak nie wskazał tych środków ten poseł, który zresztą jak najsłuszniej mógł komisyę krytykować, ani ten drugi, który proponował przejście do porządku dziennego nad jej wnioskami, i w tym razie znowu zdaje mi się, że krytyka wyszła tylko raczej na udowodnienie słuszności, jaką miała komisya.

Żeby zaś te szkoły praktyczne dawały młodym ludziom prawo do jednorocznej służby wojskowej, o to bądźcie Panowie spokojni, na to rząd nie przystanie — chociaż naturalnie, gdyby to się stało, posłużyłoby za zachętę. Czy zaś ludzie tak kształceni wyszliby krajowi na dobre?

Co do tego to komisya szkolna z całym swoim niewielkim darem sądzenia i badania kwestyi myśli, że tacy ludzie byliby potrzebni.

Proszę o przyjęcie wniosków komisyi

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek III. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski** (*czyta*):

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjaśnił powody, dla których wielokrotnie powtarzanych rezolucyi Wysokiego Sejmu w przedmiocie przywrócenia nauki religii do egzaminów dojrzałości, zaprowadzenia w gimnazyach obowiązkowej nauki historyi kraju rodzinnego, i ustanowienia lekarzy szkolnych, nietylko nie uwzględnił i w życie nie wprowadził, ale nawet nie dał na nie żadnej odpowiedzi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p Sprawozdawcę o odczytanie wniosku V.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski** (*czyta*):

V. Wzywy się c. k. Radę szkolną krajową, żeby obmyśliła środki, któreby zapobiegły uczęszczaniu młodzieży szkolnej na przedstawienia teatralne dla niej niestosowne.

Znaczna liczba petycyi, a mianowicie:

Petycya L. 2637 s. 1924 mieszkańców powiatu Limanowskiego o założenie szkoły realnej w Limanowej.

Petycya miasta Nowego Sącza L. 2803 s. 2068 o założenie szkoły realnej tamże.

Petycya obywateli gmin Zasania i Garbarzy o założenie gimnazyum na Zasaniu w Przemyślu L. 2623 s. 1910 i 90 petycyi o założenie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Brzeżanach, 65 petycyi o założenie gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Samborze załatwione są tem samem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Zrozumieć nie mogę, dlaczego w tym ustępie jest mowa o sztukach teatralnych niestosownych tylko dla młodzieży. Sądzę, że sztuki niestosowne dla młodzieży są również niestosownemi dla ludzi dojrzałych, bo co drażni uczucia moralne młodzieży powinno obrażać także uczucia starszych; moralność jest zawsze jedna i ta sama. Więc na stylizacyę tego ustępu w rezolucyi zgodziłbym się nie mógł, i zamiast „przedstawienia dla niej niestosowne“ wstawiłbym słowa „przedstawienia wogóle niestosowne“.

Przy tej sposobności pominąć nie mogę jednego, co nie zostało należycie w tej dyskusyi poruszone a co swego czasu przy dyskusyi teatralnej z naszych ław ludowych padło, mianowicie mówiliśmy o tem, że teatr nie jest teraz tym czynnikiem, którym być powinien, nie jest czynnikiem ogólnie kształcącym, a mimo tego corocznie uchwalamy na ten zły i gorszący teatr wysokie subwencye. Jeżeli ten teatr w istocie zamiast poprawiać gorszy, zamiast budować niszczy, to należy raz przecież zerwać z tradycyą subwencyonowania teatru, i jeżeli nie siłą moralną, to zwykłem odciągnięciem mieszka zmusić teatr do tego, aby takich ohydnych sztuk, jakie wystawiał, już więcej nie dawał.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Tarnowski.**

Ja nie sądzę, że byłoby wszystko jedno: wpływ złej literatury na ludzi dorosłych albo na młodzież Dla młodzieży jest ten wpływ niebezpieczniejszy, bo człowiek już dorosły i dojrzały albo poszedł w tym kierunku złym i jest skończone formowanie u niego pod tym względem albo w swoich przekonaniach przeciwnych uzasadniony, ugruntowany złemu wpływowi się nie podda, podczas gdy młodzież jest drażliwsza.

Każda rzecz gorsząca, działając na nią źle czy przez jej wyobraźnię, czy przez myśli czy też wreszcie bałamucąc jej sąd, może na nią działać szkodliwie. W tem leży różnica.

Czy zaś w stylizacyi tej rezolucyi będzie powiedziane i „na sztuki dla młodzieży niestosowne“ albo „w ogólności na sztuki niestosowne“, oczywiście komisya szkolna ani Rada szkolna krajowa nie może się wdawać w to, na co chodzą ludzie, którzy do szkoły nie chodzą, obchodzi ją tylko młodzież i stosunek jej do teatru, a nie cały ogół. Było zatem rzeczą zupełnie naturalną, że komisya wnosi, „sztuki dla młodzieży niestosowne“.

Cała zaś sprawa oddzielenia lub odmówienia subwencyi teatrom w tej chwili tutaj do nas nie należy.

Proszę o przyjęcie rezolucyi komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek V. zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęty.

Do wniosku V. są dwie rezolucye pp. Cieleckiego i Oleśnickiego.

Rezolucya posła Cieleckie opiewa: *(czyta)*:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową i po dokładnem zbadaniu stosunków przemysłowych krajowych przedłożył na przyszłą sesyę sejmową wniosek dążący do pomnożenia szkół średnich zawodowych odpowiadających potrzebom kraju.

Dla uzasadnienia tej rezolucyi ma głos p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

E. p. referent wytknął mi, że z tą rezolucyą nie przyszedłem na posiedzeniu komisyi. Muszę zaznaczyć, że po raz pierwszy przychodzi mi z pewną przykrością przyznać słuszność p. hr. Stanisławowi Tarnowskiemu ale będę się starał rzecz naprawić. Cieszy mnie jednak, że p. referent w sposób życzliwy wyraził się o myśli, jaką zawiera moja rezolucya.

P. Tomaszewski natomiast był zupełnie zdaje mi się zdania przeciwnego i uznaje, że ta nadmierna frekwencya do gimnazyów nie jest szkodliwą. A jednak my mamy w Galicyi 2 razy tyle gimnazyastów aniżeli mają Czechy, a mnie się zdaje, że pod względem kulturalnym Czechy w porównaniu z Galicyą tak bardzo nisko nie stoją. Jestem zdania, że tworzenie szkół zawodowych średnich, któreby dawały wykształcenie odpowiednie i wystarczające a przytem także i utrzymanie później młodzieży, nie byłoby szkodliwe, ale raczej wskazane. N. p. weźmy przemysł gorzelniany, nader silnie u nas rozwinięty, bo mamy przeszło 750 gorzelń które zatrudniają przeszło tysiąc gorzelników i pomocników gorzelnianych. A pomimo tego na ten przemysł, tak silnie rozwinięty nie mamy ani jednej szkoły gorzelniczej, bo tej, która ma się utworzyć a właściwie znajduje się w zawiązku w Dublanach, za odpowiadającą celowi, wymogom i potrzebom przemysłu gorzelnianego w Galicyi uznać nie możemy.

Gdyby zaś były takie szkoły, z którychby wychodzili młodzieńcy przygotowani do tej gałęzi przemysłu tak silnie rozwiniętego, to z pewnością znaczna ilość krajowców znalazłaby utrzymanie tam, gdzie obecnie znaczna liczba obcych jest umieszczona i wskutek tego wykształcenia nieodpowiedniego gorzelników kraj traci corocznie zapewne krocie na zbyt niskiej produkcyi gorzelnianej.

Jesteśmy także krajem rolniczym a mamy niestety zaledwie jedną szkołę średnią zawodowo-rolniczą w Czernichowie, która liczy 60 uczniów a tego roku wyjątkowo aż 62 uczniów. Sądzę, że jeszcze jedna szkoła średnia zawodowo-rolnicza dałaby się umieścić w kraju i chociaż zapewne samą szkołą nie obudzi się przemysłu, ale także ludzie odpowiednio wykształceni są dla każdego przemysłu potrzebni.

P. Skołyszewski jest przeciwny tworzeniu tych szkół zawodowych średnich. Ja się z nim zgadzam pod względem, że należy młodzież naszą wychowywać więcej odpowiednio do życia, więcej wyrabiać indywidualny hart, ale tu chodzi prędzej o lepsze wychowanie domowe i w szkołach niższych, które pewne piętno wyciskają na całe życie dziecka i młodzieńca. W każdym razie mam to przekonanie, że utworzenie pewnych szkół średnich zawodowych będzie z korzyścią dla kraju, odciągnie w części przepełnienie od gimnazyum i da młodzieży możność znalezienia pewnego utrzymania w przyszłości.

Pozwalam więc sobie moją rezolucyę polecić Wysokiej Izbie z prośbą, żeby ją zechciała odesłać do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski.** W imieniu komisyi nie mogę się oświadczyć za rezolucyą, bo tam nie była dyskutowana, ale przeciwko odesłaniu jej do komisyi szkolnej oczywiście nic mieć nie mogę.

Marszałek. Podam do głosowania wniosek formalny p. Cieleckiego na odesłanie jego rezolucyi do komisyi szkolnej.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Oleśnickiego która opiewa:

(czyta):

Rezolucya w sprawie szkół średnich.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

1. jaknajprędzej otworzył drugie gimnazyum we Lwowie z ruskim językiem wykła-

dowym — a dopóki to nie nastąpi, podzielił teraźniejsze ruskie gimnazyum we Lwowie na zakład główny i filialny pod osobnym zarządcą i z osobnym stanem systemizowanych sił;

2. jak najprędzej przystąpił do budowy budynku na umieszczenie ruskiego gimnazyum we Lwowie;

3) w ruskiem gimnazyum w Przemyślu otworzył jeszcze po jednej paralelnej klasie w klasach I, II, V i VI i postarał się o odpowiedni lokal na ich umieszczenie;

4) w ruskiem gimnazyum w Kołomyi otworzył jedną klasę paralelną w klasie I-ej i postarał się o rozszerzenie budynku przez najem co najmniej czterech klas szkolnych i osobnej sali rysunkowej i gimnastycznej.

5) jak najprędzej załatwił wniesione z początkiem roku szkolnego 1905/6 prośby rodziców ruskich uczni gimnazyum w Brzeżanach, Stryju i Drohobyczu o zaprowadzenie klas paralelnych w ruskim języku wykładowym;

6) w drodze przeniesienia nauczycieli zdolnych uczyć po rusku z polskich gimnazyum do ruskich uzupełnił brakujące w tychże ruskich gimnazyach miejsca ukwalifikowanych nauczycieli;

7) systemizowano w ruskich gimnazyach następujące nowe miejsca nauczycieli: w Tarnopolu jedno filologii klasycznej — jedno ruskiej mowy, jedno niemieckiej mowy, jedno historyi i jedno matematyki; w Kołomyi: jedno języka niemieckiego, jedno matematyki; w Przemyślu także jedno języka niemieckiego i jedno matematyki.

8) jaknajprędzej zarządził nakład wyczerpanych podręczników dla szkół średnich z językiem wykładowym ruskim, jak także wydanie nowego podręcznika psychologii i postarał się o ułożenie i wydanie słowników łacińsko-ruskiego i grecko-ruskiego;

9) ażeby dla przyszłego układu książek szkolnych dla ruskich szkół średnich utworzył parlamentarną komisyę przy Radzie szkolnej krajowej, złożoną z fachowych pedagogów ze wszystkich gałęzi nauk wchodzących w zakres planu naukowego szkół średnich;

10) ażeby powołał i stale utrzymywał przy ministerstwie oświaty referenta dla ruskiego szkolnictwa z pomiędzy doświadczonych ruskich pedagogów, znających dokładnie stosunki i potrzeby ruskich szkół tak pod względem pedagogicznym jak i dydaktycznym;

11) ażeby inspektorami dla ruskich szkół średnich ustanawiał tylko ludzi w ten sposób kwalifikowanych;

12) ażeby systemizował posady nauczycieli ruskiej mowy w gimnazyach w Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi w I-ym gimnazyzm, we Lwowie IV-tym V-ym i VI-ym gimnazyum, Sanoku, w I-ym gimnazyum w Przemyślu i w I-ym w Tarnopolu — w szkołach realnych, w Jarosławiu, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Śniatynie — i posady ruskich katechetów w gimnazyach w Jaśle — w I-ym w Kołomyi, w I-ym w Przemyślu i w szkołach realnych w Jarosławiu, Lwowie, Stanisławowie i Śniatynie.

13) ażeby dla szkół średnich zachodniej Galicyi, w których jest tylko mała ilość uczni gr. kat. obrządku, systemizował jedną posadę gr. kat. katechety, któryby drogą objeżdżania poszczególnych gimnazów zaspokajał potrzeby religijne tych uczni i poznajamiał ich z nauką gr. kat. obrządku.

14) ażeby rozpisując konkurs na opróżnioną posadę nauki gr. kat. religii w gimnazyum III-cim we Lwowie, umieścił w konkursie zastrzeżenie, że wykład tej nauki ma być ruski.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Proszu pid wzhladom formalnym o widosłanie seji rezolucyi do komisyi szkilnoji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Stanisław Tarnowski**. Nie mam nic przeciwko odesłaniu tej rezolucyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego, żądający odesłania powyższej rezolucyi do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/4. (*Alleg. 506).*

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie)*

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek: Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę, podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Jaworski** *(czyta)*

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku 1903/4 przyjmuje się do wiadomości.

2. Wzywa się Radą szkolną krajową, aby posady głównych nauczycieli przy seminaryach nauczycielskich nadawano tylko kandydatom z egzaminem do szkół średnich.

3. Wzywa sią c. k. Rząd, aby liczbę inspektorów krajowych pomnożył — a posadę inspektora rolnictwa systemizował.

4. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania nowych seminaryów nauczycielskich.

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do budowy budynków dla seminaryów nauczycielskich, przedewszystkiem we Lwowie, Zaleszczykach, Sokalu i Tarnopolu.

Tem samem załatwionym został wniosek posła Kramarczyka i tow. w przedmiocie zmiany postanowień o przymusie szkolnym.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głosu zażądali pp.: Małachowski, ks. Stojałowski, ks. Bohaczewski, Brunicki, Stadnicki, Głąbiński, Stapiński.

Czy p. Małachowski zamierza mówić »za« czy »przeciw« wnioskowi komisyi.

P. **Małachowski.** Za wnioskami komisyi.

Marszałek. A p. ks. Stojałowski?

P. ks. **Stojałowski.** Przeciw.

Marszałek. W takim razie udzielam głosu p. ks. Stojałowskiemu.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Niestety muszę rozpocząć od tak zwanego »locus communis«, czyli od sprawy powszechnie przyjętej, a mianowicie, że kwestya szkolna jest kwestyą najważniejszą w narodzie.

Ale oczywiście, jeżeli wszyscyśmy się zgodzili na tę zasadę, że w ludzie jest nadzieja naszej przyszłości, to też z pewnością i na to się wszyscy zgodzimy, że od szkół ludowych przedewszystkiem, zależy ziszczenitych naszych do ludu w ogólności przywiązywanych nadziei.

Ażeby jednakże szkoła ludowa te nadzieje ziściła, powinnoby być nauczanie w szkołach ludowych prowadzone z pewną jakąś myślą przewodnią i narodową i pedagogiczną, ażeby to nauczanie było daleko wydatniejsze, aniżeli dotychczas.

Ze sprawozdania komisyi i Rady szkolnej krajowej dowiadujemy się tylko niektórych zewnętrznych rzeczy i dat statystycznych, ile gmin jest bez szkoły, ile dzieci chodzi do szkół, ile nauczycieli mamy, jakie nauki się w tej szkole wykładają, ale to wszystko, jak daty statystyczne w ogólności, jest suche i potrzeba dopiero z tego wyrobić sobie jakiś obraz.

Ale ten obraz niestety, nie może zadowolić.

W całem naszem szkolnictwie ludowem brak jakiegoś z góry obmyślanego planu i systemu.

Ażeby wziąć tylko sam rozkład naszych szkół, to trzeba powiedzieć, że te szkoły się buduje i zakłada zupełnie jakoś przypadkowo.

Tam jest tych szkół więcej, gdzie się ktoś o to zabiega i stara, gdzie są jakieś pomyślniejsze warunki. A tam gdzie właśnie warunki są mniej pomyślne, a zależałoby na tem, żeby nauka ludowa była lepszą, dobrą, doskonalszą, tam wcale właśnie takich szkół nie ma.

Z tego ja wnoszę, że Rada szkolna krajowa w zakładaniu tych szkół nie ma jakiegoś z góry założonego planu, a mnie się zdaje, że to przecież naczelna władza szkolna krajowa powinna mieć na oku.

Słusznie tu już podnoszono zasługi śp. hr. Władysława Badeniego, który mając Wydział drogowy, ułożył plan na cały kraj i stworzył rzeczywiście coś obmyślanego, coś doskonałego. Ale z jego śmiercią się ten plan urwał i już budowa dróg idzie dalej tak zupełnie bez planu.

Tak samo ma się sprawa ze szkolnictwem ludowem.

Szkoła także jakby jakaś komunikacya umysłowa intellektualna i rozkład jej powinien być zastosowany do potrzeb szeroko i wysoko pojętych całego kraju.

Ale takiego planu w ogólności nie ma, a dowodem najdobitniejszym, to jest n. p. zaniedbanie powszechnie skonstatowane i

w cyfrach sprawozdania szkolnego nam podane co do kresowych powiatów.

Proszę Panów, to jest pod pewnym względem nawet jakimś wstydem dla naszego szkolnictwa, że tam, gdzieśmy powinni jakoś rywalizować z cywilizacyą i kulturą, myśmy sprawę zaspali i że najgorzej zaopatrzone są w szkoły powiat bialski i żywiecki.

I byłże to plan jaki w zakładaniu tych szkół? Zgoła żaden. To jest rzecz drastyczna i to podnoszę.

Nie chcę się wdawać w szczegóły, ale proszę przeglądnąć spis i statystykę, proszę przeglądnąć tę mapę bardzo zresztą dobrą, którą tu nam Rada szkolna przedkłada, proszę się przypatrzyć tym czarnym punktom i zobaczyć, jak pstrokato wygląda Galicya pod względem rozmieszczenia tych szkół.

Widocznie głównie z tego powodu, że ci, którzy tem szkolnictwem się zajmywali, działali ot tak pod jakimś naciskiem, przypadkowo, i dlatego to rozmieszczenie szkół jest tak nieproporcyonalne i tyle jeszcze czarnych punktów na tej mapie jest uwidocznionych, a to w ten sposób, że jedne są na wschodzie, a drugie na zachodzie, ale do najczarniejszych powiatów należy Żywiec i Peczeniżyn (P. ks. Bohaczewski: A Turka, Lisko?) Innych nie wymieniam.

Ale ta mapa uwidocznia nam właśnie to że tego plana w systemie szkół ludowych dotychczas wcale nie było.

Słuszną będzie Rady szkolnej wymówka i uwaga, że »tak krawiec kraje, jak materyi staje«.

Ależ też tą wymówką Rada szkolna krajowa całkiem uniewinnić się i w zupełności usprawiedliwić nie może.

Jest w tej wymówce racya pewna, ale zdaje mi się, że od Rady szkolnej krajowej dawno już powinna była wyjść już nietylko myśl, ale wprost stanowcze do tego Sejmu żądanie, że jeżeli chcemy szkolnictwo ludowe zorganizować gruntownie, planowo, systematycznie, koniecznie potrzebne są większe, znaczniejsze fundusze, a że oświata jest podstawą życia narodowego, osobliwie oświata w szkole ludowej, dlatego też takie fundusze musiałyby się były znaleść.

Z wielkiem zadowoleniem więc przeczytałem w dzisiejszem sprawozdaniu, że wniosek, który przed dwoma zdaje mi się laty miałem zaszczyt w tej Wysokiej Izbie podnieść, nareszcie został i przez Radę szkolną krajową akceptowany i że popiera tę myśl i plan, aby dla wybudowania wszystkich potrzebnych szkół, a przedewszystkiem w tych 494 wioskach, o których się mówi, zebrać od razu większy milionowy fundusz, któryby się amortyzował temi kwotami, które corocznie Sejm na szkoły przeznacza.

To jest sprawa, która wzięta nawet z takiego jakiegoś finansowego, kapitalistycznego zapatrywania, powinna znaleść uznanie i przychylne załatwienie.

Każdy dążący do jakichś większych zysków, a tu w szkołach dążący do większej korzyści ze szkół ludowych, powinien tak postąpić, aby ile możności włożył w szkołę kapitał milionowy i amortyzował go corocznemi ratami.

Bo czyż nie jest dla Sejmu wszystko jedno, czy tych 400 000 koron, które daje kapaniną z roku na rok, będzie dawał na umorzenie milionowej jakiejś pożyczki, któraby nam dała od razu wszystkie potrzebne w Galicyi szkoły ludowe.

Sprawozdanie to podnosi i nawet jako rzecz swoją przyjmuje, ale w rezolucyach, które Wysokiemu Sejmowi przedkłada, zupełnie tej myśli nie przeprowadza.

I dlatego zdaje mi się, że to jest pewna niekonsekwencya mówić, że to byłoby dobrze, a właściwie nic nie uchwalać i nie czynić, aby to, co się za dobre uznało, ostatecznie w życie wprowadzonem zostało.

Dlatego też ja przy dyskusyi szczegółowej pozwolę sobie postawić dodatkowy wniosek, zmierzający do tego, aby Sejm rzeczywiście uchwalił taki wielki fundusz na wybudowanie wszystkich szkół potrzebnych, a tę roczną kapaninę na szkoły przeznaczył na umorzenienie tego kapitału.

Toby była jedna rzecz, którąby naszym szkołom dała nareszcie taki podstawowy plan, z któregoby się okazało, że nam istotnie zależy, aby oświata ogarnęła wszystkie części naszego kraju, aby dotarła do wszystkich wiosek i aby w żadnej gminie nie brakło kaganka oświaty, jakim jest szkoła ludowa.

Ale mógłby ktoś powiedzieć: Wybudujemy od razu wszystkie szkoły, a nie damy rady temu, aby w tych szkołach było nauczanie istotnie korzystne.

Przyznaję, że jest to zarzut istotnie poważny. Boć i te szkoły, jakie są, spotykają się ze słusznym zarzutem, że nie są pod względem nauki wydatne, ani nie są praktyczne, ani nie są tak, jak tego potrzeba, narodowe, ani nawet tak, poważyłbym się powiedzieć, jak potrzeba i spodziewać się należało, kulturalne.

P. Kramarczyk już tu podniósł w swoim wniosku, że nauka w szkołach jest bardzo niewydatną. Jeśli w sprawozdaniu jest powiedzenie, że Rada szkolna krajowa jeszcze w tym czasie spotyka się z niechęcią gmin, to mnie się zdaje, że ten zarzut jest niesprawiedliwy. Ja raczej widzę „że wiele gmin z poświęceniem łoży na szkoły i nie mogą się doprosić, żeby te szkoły zostały zorganizowane.

Jeżeli istnieje jaka niechęć, to dlatego, że rodzice stwierdzają, że ta nauka w szkołach jest niewydatną. Chłopak, czy dziewczynka, choć parę lat chodzi do szkoły, jak ojciec każe napisać sobie list, nie potrafi usłużyć ojcu. Naturalnie, że ojciec musi sobie powiedzieć: co mi po takiej szkole, jak dziecko nie może napisać listu.

Nie chcę powiedzieć, że winni są nauczyciele, ale jakiem powiedział o nauczycielach gimnazyalnych, to tak samo mam obowiązek powiedzieć o nauczycielach ludowych, że staranie a to, ażeby nauka ich była wydatną, tego punktu honoru, żeby dziecko, które wyjdzie z szkoły umiało rzeczywiście czytać, pisać i rachować, nie mają. Nie chcę znowu generalizować, ażeby znowu któryś z obrońców nauczycielstwa mnie nie zaatakował.

Wiem, że jest dużo nauczycieli sumiennych, pilnych, ale część tych nauczycieli, dla których jest rzeczą obojętnią, ażeby dziecko wyniosło ze szkoły przynajmniej te elementa oświaty, jest jeszcze zanadto znaczną. Pochodzi to stąd, że nauczycielstwo swoje żale posuwa do zanadto radykalnych skali.

Nikt temu nie przeczy, że nauczycielstwo jest źle płatne. Ale to nauczycielstwo w szegółności w pismach swoich jak „Szkoła ludowa“, „Szkolnictwo“ i in. swoje skargi posuwa aż do tego stopnia, iż posiada, że Sejm jest nieprzyjaznie dla nauczycielstwa usposobiony, że nie chce nic zrobić, że ma pieniądze na wszystko, tylko nie dla nauczycieli.

To jest przecie przesadą. Jeżeli kiedy, to już w tem ze wszystkich stron tej Izby sypały się jak z rogu obfitości wnioski: dawajcie tym nauczycielom bodaj dodatek drożyźniany.

(P. ks. **Bohaczewski**: *To nic nie kosztuje.*)

Ja tak daleko nie idę, żebym wglądał w czyje serce. Ale jestem przekonany, że ci, którzy tu te wnioski o polepszego bytu nauczycieli stawiali, robili to z całą szczerością i życzliwością dla nauczycielstwa, nie tylko dlatego, ażeby nie dać się wyprzedzić jakiemuś koledze, tylko wszyscy odczuwają tę słuszną potrzebę, że nauczycielstwu trzeba wynagrodzić jego pracę. Ja jeszcze z czasów szkolnych znam przysłowie: plenus venter non studet libenter; zdaje mi się, że „plenus venter“ bardzo rzadko zdarza się u nauczycieli ludowych, u nich raczej jest zawsze „vacuus venter“.

Jest rzeczą niewątpliwą, że nauczycielstwu należy się lepsze wynagrodzenie, ale jak to już raz miałem sposobność powiedzieć w tej Wysokiej Izbie, jeszcze raz głośno powtarzam: jeżeli nasi nauczyciele idą na nauczycieli, to tylko z tego interesu, żeby gdzieś o jakąś posadkę zahaczyć, to oni swego zadania nie spełniają. Kto jak kto, ale ksiądz i nauczyciel bez powołania jest do niczego. Do stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych trzeba iść z poświęceniem.

Cóż to za gadanie: oświata ludu, podnoszenie ludu, a nikogo nie będzie, któryby się chciał poświęcić dla ludu. To jest blaga, a nie patryotyzm. Jeżeli nauczyciel nie ma żadnego ideału i tylko dla kawałka chleba poświęca się temu zawodowi, to niech sobie lepiej pójdzie na jakiegoś skribę, lub gryzipiórkę do starostwa.

I w tym braku powołania do zawodu nauczycielskiego, leży właśnie przyczyna niewydatności nauki w szkołach średnich. Czytam dość pilnie organa nauczycielstwa ludowego, ale nigdy jeszcze nie znalazłem tam artykułu o tem, że do zawodu nauczycielskiego potrzeba jakiegoś poświęcenia i powołania. Panowie nauczyciele jakby byli jakąś cząstką partyi socyalno-demokratycznej ciągle tylko mówią o podwyższeniu płacy. Nie mam nic przeciw temu, aby artykuły w tym guście powtarzały się, ale od czasu, do czasu, nie zawsze i ciągle.

Od nauczycieli nie spodziewam się, żeby wyjeżdżali z agitatorskimi i chłopskimi argumentami: daje Sejm na teatr, niech da na nauczycieli.

Nauczyciel, który nie odczuwa potrzeby jakiejś narodowej potrzeby, to cóż to za nauczyciel?

To jest dobre w ustach jakiegoś agitatora... Czasami może i ja pozwolę sobie to powiedzieć dla agitacyi, ale człowiek powinien przecież odczuwać to, że teatr jest potrzebny.

Gdybyśmy chcieli tę pozycyę wykreślić z budżetu kraju, to moglibyśmy się już śmiało ogłosić za „Halb-Asien“. Istotnie nauczy-

ciele przez to dowodzą, że nie mają tego idealnego poglądu na sprawę, że zanadto jednostronnie przyjmują idee socyalno-demokratyczne. Wskutek tego cierpieć musi wydatność nauki w szkołach ludowych, ci panowie myśli mają gdzie indziej, przy worku, a nie przy nauce.

Drugi zarzut, który spotyka szkołę ludową jest ten, że szkoła ludowa jest niepraktyczną i tu zwracam się z żalami nie do nauczycielstwa, tylko do naszej obecnej komisyi edukacyjnej, zwanej c. k. Radą szkolną krajową. To namnożenie tych rozmaitych typów, półtypów i typków miejskich i wiejskich, toć przecie, Panowie, taki galimatyasz, że raz trzeba coś praktyczniejszego ułożyć.

W tym kierunku wina, że szkoła jest niepraktyczną, leży w tej magistraturze.

Te rozmaite typy, które w teoryi są może dobre, w praktyce okazują się nieodpowiednie i niestosowne. Znowu wracam do pierwszego założenia: gdyby był plan w szkolnictwie, to potrzeba, co u góry jest chaotycznem, uporządkować i sprowadzić do jednego normalnego typu, a mianowicie potrzeba urządzić szkołę tak, ażeby dziecko przedewszystkiem naukę czytania, pisania, rachowania i znajomość tego, co się dziś u nas nazywa „historyą kraju rodzinnego“ miało i posiadało.

Tego istotnie szkoła nie daje.

Otóż nie będę się nad tą sprawą rozwodził boby trzeba o tem długo mówić, a ja przyznam się — że sam chcę czemprędzej uwolnić się od posiedzenia.

Otóż dlatego te sprawy muszę pomijać.

Wracam do trzeciego zarzutu, który podniosłem, a mianowicie, że szkoła nasza ludowa jest za mało narodową. To już kilka razy podnosiłem, ale zawsze bez skutku. Nie widzę nawet w sprawozdaniu ani Rady szkolnej krajowej, ani nawet komisyi szkolnej, jakiejkolwiek wzmianki o tej sprawie, która przecież jest istotną.

Moi Panowie, Ja od początku hasło oświaty ludowej tak przedewszystkiem rozumiałem, że chodzi o to, żeby ten lud, który kiedyśmy się dostali pod austryacki rząd i kiedy przyszła konstytucya, zupełnie nie miał pojęcia o tem może nawet, że jest człowiekiem, a nie miał już wcale pojęcią o tem, że jest Polakiem, tylko o tem, że on jest tylko cesarskiem dzieckiem, stworzonem na to, żeby służyć Najjaśniejszemu Panu, żeby ten lud nauczył się i uświadomił, że on jest cząstką wielkiego a nieszczęśliwego narodu, i żeby w rzeczywistości oświata stworzyła nam i przysporzyła Polaków.

Bo ci Polacy, którzy mieli poczucie narodowe, którzy z niem się wychowali, którzy inne pokolenia tego uczucia uczyli, okazali się za słabą cząsteczką narodu, by coś potężniejszego zdziałać dla narodu.

I ja hasła oświaty ludowej nigdy inaczej nie pojmowałem jak tylko, że chodzi, by wszędzie byli po wsiach nie tylko jacyś poddani austryaccy, tylko by tam byli Polacy.

(P. Huryk: A Rusini gdzie?)

I Rusini.

Ale Rusini to jeszcze — niestety — później poznali, że są Rusinami aniżeli my, że jesteśmy Polakami.

Jak żyłem na wschodzie, to naprawdę nic nie słyszałem od chłopa, jak tylko tyle: „że win je cisarska dytyna“.

(P. Huryk. Tak złe ne je).

Teper ni, ałe buło.

Otóż — moi Panowie — to wedle mnie jest głównym celem oświaty i najważniejszym w obecnej chwili. Inne rzeczy, jak będziemy Polakami, bedziemy mieli czas zrobić i będziemy mogli. Ale przedewszystkiem teraz trzeba, żeby każde dziecko na wsi wiedziało, że ono jest dzieckiem polskiem, czy ruskiem.

Ja nie mówię tu o wschodzie i mieszanych powiatach, ale oświadczył tu jeden kolega, przynajmniej jeden z kolegów p. Stapińskiego, że na zachodzie między Mazurami zdarzyło się jemu samemu, że kiedy był przy egzaminie jako delegat powiatowy, czy jakiś inny, że gdy zapytał chłopca: »A co ty jesteś właściwie?« — on umiał powiedzieć, że „jestem katolikiem“, ale że Polakiem, to nie mogło mu przyjść na myśl.

Więc jest jakiś mankament i za ten mankament spada istotnie odpowiedzialność przedewszystkiem na nasze nauczycielstwo. Tamby się zdała wszechpolska agitacya i szowinizm, przeciw któremu zastrzega się p Tomaszewski i ten szowinizm widzę tylko dotyczas w Galicyi, widzę go tylko (p. Bohaczewski: na wschodzie) — widzę nawet i we wschodniej i zachodniej Galicyi, ten szowinizm „papierowy«.

Bije on ze »Słowa Polskiego«, »Ojczyzny« lub jakiejś broszury wszechpolskiej, ale gdy do czynu przyjdzie, to ani rusz nie ma go, to rżnie się tak po niemiecku choćby na dworcu w Krakowie i różne rzeczy antinaro-

dowe robi się bez żadnego skrupułu, tak że jeżeli p. Tomaszewski się zastrzega przeciw szowinizmowi, to ja mówię, to jest niepotrzebne zastrzeżenie, bo nie ma go niestety w praktyce.

To dopiero — zdaje się — że „Słowo Polskie“ musiałoby jeszcze 25 lat do inteligencyi szturmować, niby z nich szowinistów zrobiło.

Otóż nauczyciele ludowi powinniby raz dać dowody, że oni umieją wychować Polaków i żeby w każdej szkole polskiej dzieci te miały prawdziwie narodowego ducha.

Ja tamtego roku podniosłem zarzut, który p. sprawozdawca — o ile pamiętam — tak lekko zbył, bo to niby tak, co Stojałowski powie, to takie radykalne...

(P. ks. Bohaczewski: A teraz lojalne).

Lojalne! Broń mię Boże od c. k. lojalności.

Otóż podniosłem zarzut, a właściwie powody przytoczyłem, że szkoła nasza ludowa obecnie jest jeszcze mało narodową, że ci młodzi ludzie 18, 19, 20-letni, którzy już wyszli przecież z polskiej szkoły, jak tylko przekroczyli granice Galicyi, stają się zupełnie ludźmi dla narodowości całkiem obojętnymi.

On się czechizuje, zniemczy, on nawet jak jest na Węgrzech, przyjmie jakieś madyarskie zwyczaje i słowa, a poszanowania i miłości dla swego narodu nie ma.

Więc jakżeż go ta szkoła wychowała i jakiegoż mu ducha narodowego wlała? — Jeżeli on na krańcach Galicyi w jakiejś np. śląskiej fabryce, albo w Morawskiej Ostrawie, mając tam jeszcze troszeczkę tego wiatru polskiego, przestaje już być Polakiem.

Widocznie więc tego zarzutu tak łatwo zbywać nie można. A p. sprawozdawca powiedział, że to jest sporadyczny wypadek. Ja przeczę, że to jest sporadyczny wypadek. My mamy tych ludzi tysiące ze wszystkich stron Galicyi, z samego serca Mazurów, Tarnowa, Rzeszowa, z mieleckiego, tarnobrzeskiego, ja znajduję wszędzie tę samą słabą odporność, a p. sprawozdawca może powiedzieć, że to jest sporadyczny wypadek? To nie jest sporadyczny wypadek. To jest straszny objaw, tysiączny, codzienny i co roku stwierdzany i dowodzony, że kierunek narodowy jest w szkołach bardzo słabo rozwinięty.

Wspomnę też — choć to ściśle do rzeczy tu nie należy — o tem pielęgnowaniu śpiewów w szkołach. Już o tem wspomniałem i jest też w sprawozdaniu, ale także tak po macoszemu traktowane,

Jest w tem nauczaniu śpiewu jakaś dążność do artystycznych jakichś rzeczy, które w szkole ludowej przecież są niemożliwe, o nauczaniu z nut, na głosy i t. d. Zdaje mi się, że w szkole ludowej przygotowywać artystek nie potrzeba, ja wolałbym, żeby to coś było praktycznego, to co jest przyjęte we wszystkich narodach, że pielęgnowanie śpiewu świadczy o jakiejś kulturze narodowej. Po co tam się bawić w nuty, w głosy, nauczcie ich śpiewać masowo na jeden głos, nasze najzwyklejsze narodowe pieśni.

Nie wykluczam, że „Serdeczna Matko“ jest też naszą narodową pieśnią, podobnie jak „Boże Ojcze“ i inne, ale przecież z tym śpiewem dziecko nie może iść na pole ani gdzieś do towarzystwa. Często bywam po wsiach i żądam tego prawie zawsze po każdem zgromadzeniu, aby młodzież zaśpiewała coś a ci szkolarze powiadają, że nie umieją. Pytam się co umieją odpowiadają że umieją śpiewać: Serdeczna Matko, Pod Twoją opiekę i t. p. ale narodowych pieśni nie znają, pieśni: Jeszcze Polska nie zginęła, prawie żaden dzieciak nie umie. To nie możemy ich tego w szkole nauczyć, żeby to dziecko takie najpowszedniejsze rzeczy umiało? Zdaje mi się że choć ta szkoła zostaje pod c. k. Radą, to jednak na niej niema napisu: c. k. szkoła, tylko jest napis: szkoła ludowa. Ona nie może mieć piętna, że jest cesarską, bo ona jest naszą, my ją płacimy! (*Głos: my wszystko płacimy.*) Tak, ale my tu sami niejako gospodarujemy. Więc zdaje mi się, że takie rzeczy powinny należeć do nauki śpiewu takiego zwykłego a to przecież jest pierwszy objaw kultury. Naród, który nie umie nic śpiewać, należy do narodów półdzikich jeszcze. Ten śpiew należy w tym kierunku pielęgnować, aby było przytem jakieś budzenie ducha narodowego, czego niezawodnie naszej szkole brakuje.

Jeszcze czwarty zarzut uczyniłem na wstępie szkole ludowej, że ona już nietylko nie wychowuje Polaków, ale niekiedy nie wychowuje nawet prawdziwie kulturalnych ludzi. Znów nie chcę zarzutu uogólniać, owszem podniosę co mi na myśl przychodzi, że mało jest szkół w powiecie bialskim i żywieckim, ale rzeczywiście w niektórych szkołach to są nauczyciele z prawdziwym duchem narodowym i poświęceniem i tam też mamy, czego można pragnąć, i przedstawienia i śpiewy narodowe i wycieczki i to wszystko się udaje dobrze i przyczynia się do rozwoju kultury

i uczuć narodowych. Więc nie chcę generalizować, ale ponieważ bywam w różnych częściach kraju, to miałem sposobność się przekonać, że w niektórych szkołach nauczyciele nawet nie wychowują tak dziecka, aby ono zachowywało się jakoś przyzwoicie, aby miało jakieś inne ruchy, inne obejście się, inny sposób przemawiania do ludzi. Jeśli się takie dziecko o coś pyta, to stoi jak dzikie i boi się odpowiedzieć. To w szkole tego dziecka nauczyciel tak nie wytresuje i nie wychowa, aby ono na pytanie nie umiało odpowiedzieć? To jest zaniedbanie takiego dziecka. (*Głos*: *Ależ umieją odpowiadać.*). Umieją w niejednem, ale wiele jest jeszcze takich miejsc, gdzie nie umieją. Niestety, pod tym względem trzeba powiedzieć, że nasi młodzi ludzie jeśli chodzi o taką zewnętrzną jakąś ogładę, to może częściej więcej coś wynoszą z wojska, niż ze szkoły. Otóż to są te wszystkie braki naszej szkoły ludowej, które wskazują na to, że system nauczania w szkołach ludowych jeszcze nie odpowiada celowi i dlatego potrzebaby, aby w tym kierunku nastąpiła jakaś radykalna zmiana

Jeszcze jedną sprawę podniosę t. j. sprawę nauczania analfabetów. Ta rzecz jeszcze nie z taką wydatnością i forsą się krzewi i uprawia, jakby tego koniecznie potrzeba. Cieszę się, że nareszcie w ostatnich latach już i Rada szkolna krajowa i inne towarzystwa zajęły się tem, aby nie pozostawić i tych naszych starszych ludzi, rodziców i innych, którzy nie mieli sposobności nauczenia się czytania i pisania, bez tej nauki. Ale jeśliby z Galicyi miało spaść to piętno, iż przeszło 50 % jest analfabetów, to potrzebą koniecznie, aby w tym kierunku więcej na ten cel łożono i więcej przykładano starania, aby w każdej szkole taka nauka analfabetom była udzielana.

Mówi się tu o nauce dopełniającej. Wierzę, że nauka dopełniająca pod pewnym względem byłaby bardzo dobra i jest dobra tam, gdzie nauczyciele tę naukę dobrze prowadzą, ale zdaje mi się, że najbardziej potrzebną nauką dopełniającą, byłaby właśnie nauka dla analfabetów.

Możnaby każdemu nauczycielowi udzielać pewnych premii, albo wynagrodzenia, albo płacić za każdą godzinę, co do której wykaże, że poświęcił ją nauczaniu analfabetów. Jeśli się nauczyciele skarżą, że mają małą płacę, toby to posłużyło im też do pewnego powiększenia ich płacy. Na tak wielką skalę pojęta nauka analfabetów, przyniosłaby istotne korzyści, a sądzę, że trudności w zorganizowaniu takiej nauki tężby nie było.

Jeżeliby się powiedziało każdemu nauczycielowi, że za każdego analfabetę, którego nauczysz dostaniesz pewne wynagrodzenie, toby się przecież oni do tego zabrali i byt by sobie poprawili i wreszcie zrobiłoby się coś dla tych analfabetów.

Przecież oni są w każdej wsi — a cóż to za lekarstwo na to, że się nam w statystyce pokazuje kilkanaście takich miejsc, gdzie po kilkadziesiąt tych analfabetów wyuczono.

To przecież raz trzeba ująć w system i w każdej wsi, jeśli się da i gdzie się natrafi na chętnych ludzi, naukę analfabetów przeprowadzić. Toby była najpotrzebniejsza dopełniająca nauka niedzielna, albo wieczorna zimowa i byłaby z wielkim dla naszego kraju pożytkiem.

Na ostatek zachowałem sobie pp. inspektorów, (*Wesołość*) bo jest tu rezolucya, która nawet żąda pomnożenia inspektorów szkolnych. Niebym przeciw temu nie miał, ale stanowczo i otwarcie pozwolę sobie wypowiedzieć życzenie, że nie tyle chodzi o to, żeby ich było więcej, ile raczej o to dbać się powinno, żeby to byli ludzie lepsi i sumienni.

Nie chcę stawiać ani zarzutów ogólnych, ani też wdawać się w szczegóły, bo u nas stało się zwyczajem sprawozdawców i rządu w Austryi, że jak się postawi zarzut ogólny, to odpowiadają: „To ogólne tylko zarzuty, prosimy o fakta“, a jak się znowu poda 3, lub 4 fakta, to się mówi: „E to są tylko sporadyczne wypadki“ (*Wesołość*) Nie możnaby więc nigdy dojść końca. A słuszność zdaje mi się będzie po środku.

Nie jest z pewnością tak źle, żebyśmy musieli twierdzić, że większość inspektorów nie spełnia swoich obowiązków, albo tylko spełnia je niedokładnie, ale z pewnością można powiedzieć, że jest znaczna liczba inspektorów, którzy nie odpowiadają należycie swemu zadaniu i obowiązkom. Otóż chciałbym, żeby w Radzie szkolnej krajowej nie kierowano się tak bardzo zasadą, wypowiedzianą tu raz przez JE. Namiestnika: „że będziemy zawsze bronili powagi naszych inspektorów“. Owszem zgadzam się na to, ale prosiłbym równocześnie o to, żeby tam, gdzie zostanie udowodnione, że inspektor zawinił, żeby tam z całą surowością z nim zrobiono porządek.

Ja sam znam z doświadczenia wypadki, że inspektorowie wywierają wpływ wprost demoralizujący; stawiają niektóre nauczycielki w pozycyi bardzo krytyczne, objawiają względy i względziki takie, które stały

się powodem skarg nauczycielstwa całego powiatu.

A już wszyscy inspektorowie z małymi wyjątkami tak sobie postępują arbitralnie z nauczycielami, że naprawdę zdaje się, iż są kacykami powiatowymi, którzy wykonują prawo życia i śmierci nad nauczycielami, a przedewszystkiem nad tymi, którzy nie są stabilizowami, bo z tymi, to mają już więcej kłopotu, jeśli chcą im się dać we znaki.

Otóż ażeby nie skończyć bez praktycznego wniosku i żebym się nie spotkał z zarzutem, że tylko krytykuję i ganię, a nie podaję żadnych środków zaradzenia złemu, pozwolę sobie przedstawić Radzie krajowej szkolnej myśl, ażeby wydała ściśle obowiązującą wszystkich inspektorów instrukcyę i ograniczyła w niej tę ich wszechwładną władzę.

A za zasadę należałoby przyjąć, że każdy inspektor cokolwiek robi z nauczycielem, przed każdem takiem zarządzeniem musiałby to oznajmić Radzie szkolnej krajowej. To powinno płynąć z natury rzeczy; bo jeśli Rada szkolna jest najwyższą magistraturą szkolną w kraju i ma jako taka wywierać wpływ dodatni na całe szkolnictwo, to przecież powinna o wszyskiem, co się w tem szkolnictwie dzieje dokładne mieć wiadomości.

W ten sposób uniknęłoby się takich znanych mi wypadków, jak n. p. że nauczyciel, któremu inspektor coś złego zrobi, wybiera się i jedzie do Rady szkolnej, a tu mu dają odpowiedź: my o tem nic nie wiemy, nie mamy jeszcze raportu, przyjedź po tem, jak będzie raport. Niechże będzie przynajmniej jakiś hamulec na tę autokracyę panów inspektorów, wywierającą niekiedy wielce szkodliwy wpływ dookoła.

Przyszedłem zatem z myślą konkretną i sądzę, że obydwaj szan. Reprezentanci Rady szkolnej zechcą nam w przyszłem sprawozdaniu coś powiedzieć o tem, w jaki sposób samowoli pp. inspektorów położyło się jaką taką zastawkę.

Bywają i takie wypadki, które są wprost sprzeczne z ustawą.

Przytoczę tu nawet wypadek taki szczegółowy i radbym, żeby szan. reprezentanci Rady szkolnej krajowej, jeśli nie teraz, to kiedyś w przyszłości zechcieli nam tu wyjaśnić, czy ten wypadek jest możliwy, czy on jest zgodny z ustawą.

Mianowicie, w gminie Izdebniku taki fakt zaszedł:

Do Rady szkolnej miejscowej wybrała Rada gminna jednego członka, który się nazywał Głowacz. Ten do jakimś czasie, ponieważ z prezesem Rady szkolnej miejscowej którym był miejscowy proboszcz, nie mógł w innych sprawach się zgodzić, a że zatargu z nim mieć nie chciał, złożył swoją godność.

Rozpisano nowy wybór i przy tym wyborze na nowo go wybrano.

Na to proszę Panów, inspektor (bo on jest refentem dla tych spraw) odpisuje, że ten członek nie może być przyjętym, bo on jest nieżyczliwym sprawie szkolnej.

Taki zarzut jest przecież bardzo obraźliwy i sądzę, że możnaby go nawet w drodze karnej dochodzić.

Ale na tem nie koniec. Gmina przy nowym wyborze wybrała tego samego, bo do niego poprostu miała zaufanie i jego uważała za najmądrzejszego wśród siebie. Ale pan inspektor tak się uparł, że powiada: wybranego Głowacza się usuwa, a bierze się jego zastępcę.

To jest fakt proszę Panów, to nic urojonego, i mogę Panom przedstawić czarne na białem. A to jest przecież już samowola do najwyższego szczytu posunięta!

Świadczy ona, że panowie inspektorowie potrafią i z ustawą w krótki sposób się załatwić. Słusznem przeto jest żądanie, żeby tę samowolę już raz ukrócono.

To są główne rzeczy, które chciałem podnieść w sprawie szkolnictwa ludowego, a zastrzegając sobie jeszcze ewentualnie głos przy poszczególnych pozycyach, na tem uwagi swoje skończyłem. (*Brawo*).

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski**. Wysoka Izbo!

Wyznaję otwarcie, że kiedy się odczytuje tegoroczne sprawozdanie komisyi szkolnej, — jeżeli na myśl przychodzą sprawozdania komisyi szkolnych, w ostatnich kilku latach przedłożone, nie można odczuwać zadowolenia z istniejącego stanu i z postępu, na jakiby zasługiwała praca tylu lat na polu szkolnictwa ludowego. Albowiem kierującym niemal motywem całego sprawozdania komisyi są niedomagania, braki, a co jeszcze większe ma znaczenie, to jest skonstatowanie, iż życzenia, uchwały Sejmu, w przeważnej części dotąd nie są spełnione.

Badając bliżej stan rzeczy, niestety nie mogę przyjść także do pozytywnych rezultatów, tylko muszę w tę samą negatywną nutę uderzyć, a w tym względzie jestem

w zgodzie nietylko z tą reprezentacyą kraju, z komisyą szkolną sejmową, ale jestem w zgodzie z postulatami, życzeniami i żądaniami nauczycielstwa, które wielokrotnie przedstawia, czy to na swoich zebraniach, wiecach delegatów, czy w petycyach, pismach publicznych i tym podobnych enuncyacyach.

A więc badając te braki, muszę przedewszystkiem z żalem skonstatować, że nie dosyć sił ukwalifikowanych mamy zatrudnionych w szkolnictwie.

A te braki, ta niedostateczna ilość sił ukwalifikowanych, pochodzą stąd, że uposażenie nauczycielstwa i zaspokojenie postulatów nauczycielstwa, dotąd niestety, nie nastąpiło. Widzimy ciągle ubolewania godne wypadki, nietylko niewstępowania do zawodu nauczycielskiego, ale i uchylania się od tego zawodu.

Widzimy, że wielu ukończonych seminarzystów nie wstępuje do tego zawodu obierając inny, widzimy, że nawet ci, którzy obrali sobie ten zawód, opuszczają potem jego szeregi.

Jaka jest przyczyna tego anormalnego stanu, już nadmieniłem. Z jednej strony niedostateczne wyposażenie materjalne nauczycieli, o którem w swoim czasie tylokrotnie mówiłem i o czem i w tej sesyi oddzielna będzie dyskusya, z drugiej, brak nadziei, że po długich latach służby lepsza przyszłość może zaświtać dla kandydata nauczycielskiego.

Jeżeli jednak stoimy wobec faktu, że istnieją luki w nauczycielstwie, że wiele szkół jest zamkniętych i nie mogą być otwarte z braku sił nauczycielskich, jeżeli przyjmiemy jako rzecz pewną, że dotychczasowe środki, jak tworzenie kursów dla nauczycieli, wyrabianie dyspens ministeryalnych i tym podobne paliatywy nie wystarczają, to musimy się zastanowić nad tem, czy też w sprawozdaniu komisyi szkolnej znajdujemy środki stosowne, któreby temu złemu zaradzić mogły?

Niestety, w sprawozdaniu komisyi szkolnej, nietylko nie znajdujemy takich sposobów, ale nawet przeciwnie, znajdujemy jeszcze w jednym ustępie końcowych wywodów komisyi szkolnej wniosek, który mojem zdaniem, wręcz szkodliwie mógłby oddziałać na zapełnienie tych luk w nauczycielstwie, o których teraz wspomniałem.

Cóż bowiem proponuje komisya szkolna w ustępie drugim?

Proponuje, aby nauczycielom ludowym zamknąć wprost drogę do osiągnięcia stanowiska na uauczycieli seminaryów nauczycielskich; bo proponuje w tym ustępie, że tylko kandydaci, mający kwalifikacye na nauczycieli szkół średnich mieliby, według zdania komisyi szkolnej, prawo ubiegania się o posady nauczycieli seminaryów.

Postawię naprzód pytanie pierwsze: czy istotnie w szkołach średnich jest taki nadmiar nauczycieli, że aż stamtąd trzeba brać kandydatów na nauczycieli seminarzyckich? A jeżeli to pytanie postawię, to muszę zaraz odpowiedzieć na to przecząco, a motywów nie potrzebuję przytaczać, bo wszystkim znany jest stan rzeczy, jaki istnieje w szkołach średnich. Brak tam rzeczywistych, ukwalifikowanych nauczycieli, — tak, że w ich miejsce bardzo wielu suplentów musi być zatrudnionych.

A więc pytam, czy ci suplenci, którzy nieraz nie z zawodów nauczycielskich, ale z innych wydziałów uniwersyteckich rekrutowani, lepiej odpowiedzą zadaniom pedagogicznym, jak wytrawni kierownicy szkół wydziałowych? A dalej, czy jest wskazanem, właśnie z tych sfer jeszcze odciągać kandydatów od ich właściwego zawodu i powoływać ich do seminaryów nauczycielskich?

A następnie jeszcze drugie pytanie; czy czy ci z pomiędzy nauczycieli ludowych, którzy po długich latach rzetelnej pracy wreszcie doszli do tego, że przyjęci zostali jako nauczyciele seminaryum, czy może źle spełniają swe zadania?

Mnie się zdaje, że tu mogę się powołać na opinię Rady szkolnej krajowej, bo wiadomo mi, że Rada szkolna niejednokrotnie wyrażała mi swe uznanie, i nawet nieraz nie miała dosyć słów uznania dla tych ze sfer nauczycielstwa ludowego pochodzących nauczycieli seminaryjnych.

Dziś rozpisywane są konkursa w ten sposób, że pozostawia się wybór zupełnie swobodnej ocenie Rady szkolnej krajowej.

Dziś mogą być powołani na nauczycieli seminaryum, albo kandydaci mający prawo być nauczycielami w szkołach średnich, albo kierownicy szkół wydziałowych, więcejklasowych.

Jeżeli się zapytam, jakie motywa skłoniły komisyę szkolną do powzięcia tej uchwały i przedstawienia tego wniosku, to znowu muszę odpowiedzieć negatywnie, bo brak tych motywów zupełnie.

W sprawozdaniu komisyi szkolnej nie ma w tym względzie nic innego, jak tylko

ustęp, że komisya szkolna uznała za słuszne dać wyraz temu żądaniu.

Ale dla jakich przyczyn komisya to uchwaliła, tego w sprawozdaniu nie ma. Otóż pozwolę sobie przytoczyć przykłady mi znane, że n. p. w Samborze grono nauczycielskie tamtejszego seminaryum składa się prawie wyłącznie z nauczycieli szkół ludowych, i pytam się (wszak są tu posłowie z Sambora i mogą odpowiedzieć) czy gremium nauczycielskie samborskie nie wypełnia swego zadania? Odpowiedź musi wypaść potakująco, gdyż tak jest istotnie, nauczycielstwo spełnia swoje zadanie!

A czy w innych seminaryach nie ma członków gremium, którzy z sfer nauczycielstwa ludowego się rekrutują? — i tak samo musi wypaść odpowiedź dla nich krrzystna. Z tego powodu nie mogę się zgodzić z komisyą szkolną, która sądzi — o ile przypuszczać można — że tym sposobem poziom nauki w seminaryach zostanie podniesiony. Ja sądzę, że na to, ażeby te siły, które przychodzą z nauczycielstwa ludowego były należycie wykształcone tak, iżby mogły podołać szczytnemu zadaniu na stanowiskach nauczycieli kandydatów do stanu nauczycielskiego, na to potrzeba innych środków, aniżeli te, które proponuje komisya i w tym kierunku postawię pozytywny wniosek, o udzielanie nauczycielom dłuższych urlopów na wyjazdy zagranicę, jak to się już działo i to z rezultatem bardzo dodatnim, oraz uczynię wniosek o udzielanie subwencyj w formie stypendyów, tak, ażeby nauczyciel mógł wyjechać zagranicę i przygotować się do swego przyszłego zawodu.

Wiem, że jednego kandydata wysłano w tym celu do Berlina i że rezultat jest nadzwyczaj dodatni.

Dalej sądzę, że jeżeli chodzi o podniesienie poziomu, to do tego celu dojdziemy tylko przez rewizyę i kodyfikacyę wszystkich ustaw szkolnych, które jak to podnoszono i w pismach i na zebraniach nauczycielskich i w tej Wysokiej Izbie, nie odpowiadają swemu zadaniu, i w tym względzie zgłaszam wnioski, które w specyalnej debacie postawię.

A teraz dalej pytam się, dlaczego nie wszystkie szkoły są należycie obsadzone?

Stabilizowanych nauczycieli jest 5448, a prowizorycznych 4634, zorganizowanych posad zaś, które mogą być obsadzone stałymi nauczycielami jest 6946, otoż pomimo, iż jest 5821 ukwalifikowanych sił nauczycielskich, tylko 5448 posad jest obsadzonych temi stałemi siłami, pozostaje więc około 400 sił, któreby mogły być stabilizowane.

Jakie są przyczyny tego wadliwego stanu rzeczy? Między innemi jest tu winien nieodpowiedni termin konkursów, które rozpisywane bywają właśnie w czasie egzaminów kwalifikacyjnych, kiedy kandydaci nie mają jeszcze patentów i nie mogą podań wnosić. Temu nieodpowiednemu stanowi możnaby zaradzić przez przełożenie terminu konkursów na grudzień i maj, w takim razie byłoby więcej kandydatów ukwalifikowanych i rażąca ilość 400, nieukwalifikowanemi siłami obsadzonych posad może być znacznie zmniejszoną.

Uważam za swój obowiązek przy tej sposobności jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na dwa momenta, jak sądzę dla oświaty i dla rozwoju szkół nie bez znaczenia. Mówiono w tej Wys. Izbie i w sprawozdaniu komisyi szkolnej jest mowa o niechęci gmin do zakładania szkół. Jeżeli ten ustęp sprawozdania komisyi szkolnej porównamy z dalszym ustępem, który wyraża zadowolenie, że wykonano w ubiegłym roku orzeczeń skazujących na karę pieniężną o 5628 więcej niż w roku poprzednim, a orzeczeń skazujących na karę aresztu o 1552 więcej, to pytam się, czy to są środki, które mogą zachęcić gminy do oświaty, do popierania starań nauczycielstwa? Myślę, że tego rodzaju kary nigdy tego skutku nie osiągną, żeby szkoła miała pewną siłę przyciągającą wobec ludu. Ona dziś siły tej nie ma, ona dla ludu jest przykrością, trudem, zawadą. Otóż należy starać się przekonać lud, że mylne jego zapatrywanie, jakoby szkoła była uciążliwością, a nie podsycać je zbyt rygorystycznem wykonywaniem przymusu szkolnego.

Jeżeli podnoszono, że w czasie robót polnych lud potrzebuje dzieci do tych robót, to na to nie poradzimy; tu tylko podniesienie dobrobytu ludu może zaradzić, a przy znanem dzisiaj ubóstwie naszego ludu, inaczej nie można działać, jak tylko drogą reformy terminów wakacyjnych, a mianowicie, ażeby okólnik, który w tej mierze wydała krajowa Rada szkolna, ponownie przypomniano, względnie uzupełniono w tym kierunku, iżby dla każdej okolicy kraju, po zasięgnięciu opinii Towarzystw gospodarczych, oznaczono pewien stały typ czasu wakacyjnego. I w tym kierunku zgłaszam też osobną rezolucyę.

Komisya szkolna nie zajmuje się nadzorami szkolnymi. Nie będę powtarzał skarg, które mogą być słuszne lub niesłuszne, lecz przypomnę, że poprzedni mowca przytoczył, że istnieją skargi na inspektorów szkolnych.

O ile one są zawsze uzasadnione, trudno w tej chwili orzec i trudno je generalizować.

Ale faktem jest, że te skargi i żale istnieją.

Tu przedewszystkiem są dwie rady, dwa środki. Przedewszystkiem ten, że skoro mamy nasze autonomiczne ciała, rady szkolne okręgowe, w których zasiadają czynniki autonomiczne. to sądzę, że nie przebrzmi to bez echa, jeżeli w imieniu licznego grona posłów wystosuję apel do tych czynników autonomicznych. ażeby więcej brały udziału w czynnościach rad szkolnych okręgowych, więcej interesowały się szkołami i nadzorem szkolnym, bo wiadomem mi jest, że pod tym względem czynniki autonomiczne niedość cenią te zdobycze autonomiczne, jakie posiadamy, i niedość mają wpływu na tok spraw szkolnych. To byłby jeden środek. A drugi podniósł, jeżeli się nie mylę, poprzedni mowca, który rzekł, że może przyczyną jest tu także nie ostateczna instrukcya. O ile ją znam, to nie jest tak dokładnie ułożoną, ażeby zakres działania inspektorów okręgowych był całkiem ściśle określony; daje powód do interpretacyi w jednym lub drugim kierunku.

Te niejasności i braki instrukcyi należałoby zbadać i poddać ją jak najrychlej odpowiedniej rewizyi.

I w tym względzie zgłaszam odpowiedni wniosek.

Dalej nie znajduję w sprawozdaniu komisyi szkolnej żadnej wzmianki o reorganizacyi szkół wydziałowych a przecież przy sprawozdaniach tych należałoby o tej sprawie pomówić, gdyż sprawa szkół wydziałowych nie schodzi z porządku dziennego nietylko rozpraw w dziennikach fachowych nietylko na zebraniach nauczycielskich ale także nie schodzi z porządku dziennego rozpraw komisyi szkolnej.

O tej sprawie możnaby mówić bardzo wiele, ja jednak nie będę dotykał tych wszystkich punktów, szczegółów i kierunków, jakie w tym względzie z wielu stron zostały naprowadzone. Skonstatuję tylko, że rezultaty, jakich się spodziewano z organizacyi dotychczasowych szkół wydziałowychsą niedostateczne, że szkoły wydziałowe nie dają tego rodzaju wykształcenia ogólnego a w szczególności w kierunku praktycznym, któreby dało możność uczniom i uczenicom tych szkół po ukończeniu oddać się wyłącznie jakiemuś zawodowi praktycznemu i w tym kierunku według mego zdania potrzeba reorganizacyi jest skonstatowana, jest konieczna i ogólnie przez wszystkie interesowane sfery podnoszona.

Nie chcę wskazywać specyalnych kierunków, gdyż toby wyłoniło zanadto fachową debatę, ale zgłaszam także i z tego powodu rezolucyę w kierunku, aby rząd zbadał potrzebę reorganizacyi tych szkół i zbadał wnioski w tej mierze uchwalone przez zebrania nauczycielskie specyalnie takie co do rozszerzenia planu szkół wydziałowych.

Rozszerzenia tego pragnie ogół nietylko w kierunku praktycznym ale także, aby plan szkół wydziałowych z 7 na 8 lat rozszerzyć, sądzę, że byłoby na czasie raz przystąpić do rozwiązania tego szczegółu niewątpliwie ważnego dla wychowania dzieci.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że z czasów urzędowania mego jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej lwowskiej miałem sposobność przekonać się, że jest, to nietylko dezyderatem nauczycielstwa ale i rodziców, gdyż co roku powtarzają się deputacye matek i ojców, którzy przedstawiają że dziewczęta, kończące w 13 roku życia szkołę wydziałową, powinne być koniecznie jeszcze jeden rok zatrudnione i tak też lwowska Rada miejska w porozumieniu z Radą szkolną postąpiła w niektórych szkołach tworząc ósmę klasę jako kursy nadzwyczajne, a osiągnięte rezultaty są niewątpliwie dobre.

Na tej podstawie i w tym kierunku rezolucyę zgłaszam.

Jeżeli słusznem jest to, co podniesiono w jednem z pism bardzo poważnych, że wakacye szkolne mają być przełożone na odpowiednią dla ludu wiejskiego porę roku, to niech mi wolno będzie jeszcze tu zaznaczyć, że myśl podniesiona w tem piśmie, żeby zreformować szkoły ludowe, a szczególnie wiejskie, w tym kierunku, aby one nie przygotowywały kandydatów do szkół średnich, lecz wychowywały jedynie na szczęśliwego, praktycznego włościanina — ta myśl nie zdaje mi się być trafną, gdyż nie odpowiada celowi szkoły, organizacyi szkoły i intencyom naszego społeczeństwa wogóle. Nie potrzebuję tego bliżej motywować, bo wiemy, że z pod słomianej strzechy wyszli ludzie, którzy dziś na wysokich stanowiskach są chlubą całego narodu, nie należy więc zagradzać im dróg do dalszych studyów.

Przychodzę teraz do ważnej sprawy, którą miałem zaszczyt omawiać w dyskusyi, jaka się tutaj zeszłego roku toczyła, a to

z powodu petycyi, którą wniosło miasto Lwów i — jeżeli się nie mylę — Kraków, a mianowicie w przedmiocie reformy statutu Rady szkolnej krajowej, względnie ustawy, normującej skład Rady szkolnej krajowej.

Wiadomo Panom, że istnieje tam postanowienie, które ogranicza z jednej strony wolny wybór miasta Lwowa i Krakowa, a z drugiej strony ogranicza wprost prawa nauczycielstwa ludowego.

Mianowicie ustęp 7, al. 4. tego postanowienia powiada, że każdy członek może głosować tylko w jednej sekcyi, wyjątek zachodzi tylko co do referentów administracyjnych i inspektorów szkolnych krajowych, którzy mogą załatwiać sprawy w 2 sekcyach.

Otóż miasta Lwów i Kraków sądzą, że takie postanowienie jest ograniczeniem nieodpowiedniem, gdyż sprawy stołecznych miast Lwowa i Krakowa powinne przecież zasługiwać przynajmniej o tyle na uwzględnienie, aby członek Rady szkolnej delegowany przez te miasta mógł zabierać głos w sprawach je obchodzących.

Dlatego gmina miasta Lwowa wniosła petycyę w tym kierunku, żeby odpowiednio do powyższego uzasadnionego żądania artykuł VII, ustęp 4 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39 dz. ust. kraj. został zmieniony, względnie uzupełniony.

Jeszcze w drugim kierunku statut Rady szkolnej krajowej ogranicza swobodę miast Lwowa i Krakowa, a mianowicie wyraźnie postanowione jest w ustępie 7-ym, jeżeli się nie mylę, artykuł IV, że delegatami do Rady szkolnej krajowej nie mogą być nauczyciele podlegający Radzie szkolnej krajowej.

Otóż i w tym względzie nauczycielstwo czuje się pokrzywdzone, a rady miast Lwowa i Krakowa ograniczonemi w swoich prawach autonomicznych i dlatego — zdaje się nie potrzebuję tego uzasadniać, iż ta Izba i społeczeństwo może mieć zaufanie i do nauczycielstwa ludowego i do rad stołecznych miast w kraju, że z pewnością nie wyszlą do Rady szkolnej krajowej osobistości, któreby nie odpowiadały swemu zadaniu.

Przy tej sposobności mówiąc o statucie Rady szkolnej krajowej domagamy się i w tym kierunku zmiany, żeby do składu Rady szkolnej krajowej należeli oprócz reprezentanta seminaryów także dwaj reprezentanci nauczycielstwa ludowego i to jeden narodowości polskiej, a jeden narodowości ruskiej — i ten wniosek również zgłaszam.

Przychodzę teraz do sprawy, która w sprawozdaniu komisyi dość szczegółowo jest omówiona, mianowicie sprawy budynków szkolnych, a specyalnie pomieszczenia seminaryów nauczycielskich.

Pod tym względem daje już samo sprawozdanie dostateczną podstawę do wypowiedzenia zdania, że centralny Rząd, władze państwowe centralne nie spełniają tego obowiązku, który na nich ciąży. Bo jeżeli się przypatrzymy tym pomieszczeniom w kilku tylko miastach, to wstydzić się musimy, że tego rodzaju budynki wogóle istnieć mogą, jeszcze bardziej wstydzić się trzeba, że one bywają używane na pomieszczenie klas szkolnych.

Na tego rodzaju skąpstwo i sknerstwo nie znajduję dość słów, żeby je napiętnować. Tem większa zaś jest wina rządu, ileże gminy miast większych i mniejszych czynią wszystko, co w ich mocy, żeby przyczynić się do lepszego pomieszczenia swych szkół.

I tak miasto Sokal oddawna przeznaczyło plac budowlany dla budynku seminaryckiego, przyrzekło na 6 lat prowizoryczne pomieszczenie i gotowe jest dalej w tym kierunku pewne prestacye spełniać, a mimo tego już 10 lat trwają pertraktacye z rządem i nie można się doprosić odpowiedniego kredytu, żeby seminaryum stare opuściło stary budynek, który urąga przepisom policyjnym i gdyby był budynkiem prywatnym, już dawno byłby zamknięty, jako grożący upadkiem.

A jednak w tym budynku mieszczą się klasy, gdzie młodzież ma żyć i oddychać.

W Zaleszczykach są nadzwyczaj wilgotne ubikacye, kamienne mury, które nigdy nie wysychają i wręcz do zburzenia ten budynek również się nadaje, a jednak mieści się w nim szkoła seminaryczka. Obok sali rysunkowej znajduje się tam hodowla nierogacizny, przedsiębiorstwo zaiste bardzo lukratywne, ale czyż tam na nie miejsce?

Jedna zaś szkolna sala jest osobno wynajęta. Zresztą zapraszam Panów, zobaczcie, jaki jest we Lwowie budynek prywatny, najęty przy ul. Kaleczej, a przekonacie się, że i on wprost urąga przepisom policyjnym i budowlanym. Oddychać tam niemal nie można, bo sale małe, niskie, nieodpowiednie.

Oto są stosunki, których nie można dość napiętnować.

A teraz dalej. Czy te budynki i ubikacye są uposażone w grunta koniecznie potrzebne dla wykształcenia nauczyciela w kierunku rolniczym? Wszak ciągle skarżymy

się, że nauczyciele nie mają dość wiedzy rolniczej i nie są w stanie wykształcać w tej wiedzy dzieci włościańskie. Słusznie domagamy się, aby w szkole seminarzyckiej dano te warunki, i mogłaby ona je mieć, gdyż plan nauki seminarzyckiej mówi, że 4 godziny na tydzień należy poświęcić na naukę gospodarstwa wiejskiego a 2 na ćwiczenia polne. Ale do wykonywania tych ćwiczeń trzeba koniecznie pól, a tych pól nie ma prawie nigdzie. Są tylko dwa pola własne: w Sokalu i Samborze, gdzie miasta dały grunta do dyspozycyi. W innych miejscowościach nie ma potrzebnych gruntów własnych, są tylko pola wydzierżawione na parę lat. Pytam się Panów, którzy na roli pracują, czy jest możliwe wykształcenie należyte nauczyciela w rolnictwie na obcym, wydzierżawionym gruncie, o którym niewiadomo, czy za 2 lub 3 lata nie będzie wypowiedzianym. Jakżeż można na takim gruncie prowadzić gospodarstwo rolne systematyczne, planowe, na pewien szereg lat obliczone, rotacyjne gospodarstwo?

W tym więc kierunku również zgłaszam wniosek.

Dalej: wiadomo mi, że w innych krajach specyalnie dla pomocy w praktycznej nauce rolnictwa ustanowiony jest osobny funkcyonaryusz, na którego się bierze zwykle dobrego gospodarza wiejskiego. Czy u nas gdziekolwiek jest taki funkcyonaryusz?

Nigdzie.

Z tych powodów zgłaszam rezolucyę względnie do piątego wniosku komisyi wzyjącego Rząd o zabezpieczenie odpowiednich budynków dla seminaryów, — dodatek tej treści: (*czyta*) „i zabezpieczył dla każdego seminaryum przynajmniej dwa morgi własnego gruntu dla praktycznych ćwiczeń rolniczych".

Nie waham się powiedzieć, że gminy są wprost wyzyskiwane, gminy dają co tylko mogą, gminy ofiarowują grunty, dają pomieszczenie dla szkół, a tam jedynie, gdzie Rząd ma się przyczynić do wystawienia odpowiedniego budynku, tam nie można niczego wykołatać i tego nie mogę dość silnie podkreślić!

Następnie jeżeli zastanawiam się nad tem co komisya szkolna w swojem sprawozdaniu mówi o kierunku narodowym, o tym kierunku narodowym, który żyje w sercu nas wszystkich, o którym wiemy, że powinien być gwiazdą przewodnią w oświacie ludowej w szkolnictwie, to muszę powiedzieć, że znowu w sprawozdaniu komisyi odpowiedniego ustępu o tym kierunku nie znajduję.

A jeżeli się przypatruję stanowi rzeczy, jaki dziś istnieje, to muszę zgodzić się z zapatrywaniem nauczycielstwa, które ostatnim razem zeszłego miesiąca na zebraniu ogólnem delegatów oddziałów Towarzystwa pedagogicznego składających się prawie wyłącznie z nauczycielstwa ludowego zostało wypowiedzianem, że pod względem pedagogicznym i planu nauk szkolnych szkoła nie daje dostatecznego zaspokojenia w kierunku narodowym, tak, jak tego żądać mielibyśmy prawo.

Bo na czem polega to unarodowienie szkoły?

Na podręcznikach szkolnych i na nauce historyi polskiej względnie ruskiej.

Czy pod tym względem dostatecznie uczyniono wszystko co należy w podręcznikach szkolnych.

Przeglądnijmy te podręczniki a nie możemy zaprzeczyć, że pod względem pedagogicznym jest w nich znaczny postęp, jest w nich wiele szczegółów z historyi polskiej, ale nie jest to dostateczne, znajdujemy bowiem w tych podręcznikach także wiele z historyi austryackiej, z historyi innych krajów i kto wie czy te ustępy nie za wiele odciągają myśli dziecka od tych ojczystych rzeczy, które powinny w pierwszym rzędzie utkwić najgłębiej w sercu tego dziecka.

Nauczycielstwo niejednokrotnie czyniło pod tym względem wnioski i wnosiło petycye, jednakże te żądania nauczycieli nie zostały dotąd uwzględnione.

Historya polska nie istnieje wogóle w planie szkół ludowych jako specyalny przedmiot, w szkołach średnich wykłada się jako przedmiot nadobowiązkowy a w seminaryach tylko jako dodatek do całości planu jest unormowaną.

Jeżeli więc tu podnoszę tę potrzebę większego nacisku, większego uwzględnienia tego kierunku narodowego, ten to ustęp mojegoprzemówienia zakończę temi samemi słowy, który wypowiedział sam szan. Sprawozdawca dzisiejszy komisyi szkolnej przy innej sposobności w lipcu tego roku w Radzie miasta Krakowa. Mianowicie powiedział wtedy (*czyta*).

„Nie chcemy szkoły politycznej, ani socyalistycznej ani konserwatywnej. Nauka tylko wówczas może wydać rezultaty dodatnie gdy dusza ucznia jest czystą i nieskalaną nie tylko pod względem etycznym, ale i przez to, że jest wolną od namiętności politycznych straszniejszych w skutkach od wszystkich innych. Szkołę chcemy mieć szkołą a nie areną polityczną

na czyjąkolwiekby ona obrócić się miała korzyść. Wierzymy silnie, że ideałami młodzieży są i pozostaną ideały narodne. Chcemy mieć naszą szkołę, szkołę narodową. Pragniemy, ażeby młodzież od zarania swych myśli czuła się polską. Pragniemy utworzyć dla niej atmosferę w której żyjąc, oddychałaby tylko polskością.

Domagamy się, aby temu wielkiemu i szczytnemu zadaniu nauczyciele, których pracę i poświęcenie umiemy wszyscy ocenić, poświęcili wszystkie swoje siły, aby w jego spełnieniu widzieli całą swą ambicyę i dumę".

Jeżeli ten ustęp przytoczyłem, to mam w tem podwójną przyczynę i cel. Raz, aby zaznaczyć, że nie ma może nikogo w tej Wysokiej Izbie, któryby się nie zgodził na te piękne wymowne słowa, na te szczytne hasła, a powtóre dlatego, aby zaznaczyć, że to samo, co tu odczytałem i wypowiedziałem, ten sam postulat, nauczycielstwo o którem rem tu dziś powiedziano, że jest za mało patryotycznie usposobione i że myśli o czem innem, że to samo nauczycielstwo na zebraniu w dniu 22. października b. r. we Lwowie uchwaliło jednogłośnie ten postulat i upoważniło mię do przedstawienia tego postulatu.

Dlatego też zgłaszam rezolucyę wzywającą Rząd, ażeby w planach naukowych i w podręcznikach uwzględniał w szerszej mierze historyę polską, a Radę szkolną krajową, aby w książkach przeznaczonych do nauki języka polskiego i wiadomości z przyrody i dziejów, starała się w większej ilości w większym wyborze umieszczać ustępy traktujące o dziejach i o rzeczach polskich.

Moi Panowie, jeżeli klejnotem narodu ma być ta szkoła, jeżeli my ją wszyscy otaczamy najczulszą opieką, jeżeli ma być skarbnicą cnót obywatelskich, podstawą bytu i rozwoju narodnego, to nie wystarczy tylko serce, nie wystarczą gorące, choćby najgorętsze apele i rezolucye, ale potrzeba czynów.

Skończywszy na tem moje przemówienie nie mogę pominąć tej sposobności, aby nie odpowiedzieć choć w kilku słowach na niektóry zarzuty, które poprzedni mowca, p. Stojałowski uczynił tu dziś naszemu nauczycielstwu.

Przedewszystkiem podniósł poprzedni mowca, że nauczycielstwo zbyt może radykalnie występuje ze swojemi żądaniami, że występuje przeciw Sejmowi, że zarzuca Sejmowi złą wolę, niechęć dla nauczycielstwa itp. rzeczy, i że to nie jest odpowiednia taktyka.

Ja się zupełnie zgadzam z poprzednim mowcą ks. prałatem Stojałowskim, że jeżeliby taką była rzeczywiście taktyka nauczycielstwa, to nie byłaby odpowiednią, ale twierdzę, że nauczycielstwo jako takie, jako całość w ten sposób nie postępuje. Nauczycielstwo nasze w drodze legalnej, w drodze petycyi, w drodze uchwał i wieców domaga się i domagać się nie przestanie poprawy bytu, ale te uchwały nie zawierają nieufności dla Sejmu, nie obrażają tej Izby.

A jeżeli może niejednokrotnie jakieś radykalniejsze przemówienie lub pisemko tego rodzaju zarzut podniosło, to ja również potępiam tego rodzaju zarzut i zupełnie zgadzam się z ks. prałatem Stojałowskim, że tego rodzaju zarzut jest nieuzasadnionym ale prosze tego nie przypisywać ogółowi nauczycielstwa, proszę nie kłaść tego rodzaju zarzutów, choćby niegeneralizowanych na karb całego nauczycielstwa.

Podniósł szan. p. Stojałowski dalej zarzut dość już ogólniony, że nauczyciele nie mają żadnych ideałów, że nie czują powołania do swego zawodu, że nie są zdolni do poświęcenia.

A przecież sam ks. prałat Stojałowski przyznał, że już w jego powiecie bialskim znajduje się wiele szkół dobrze zorganizowanych, że tam nauczycielstwo dobrze pracuje i że są z tej pracy owoce.

Nadto przypomnę ks. Stojałowskiemu, że przed kilku laty Rada szkolna krajowa wystosowała do Wydziału krajowego pismo z wnioskiem na polepszenie bytu, wyraźnie zaznaczając przytem, że nauczycielstwo pracuje gorliwie, sumiennie i że z poświęceniem oddaje się swemu zawodowi.

Wobec tego muszę uważać ten zarzut ks. Stojałowskiego, choćby nawet tylko pewnej części nauczycielstwa zrobiony, za nieuzasadniony.

Rozumiałbym, gdyby ks. Stojałowski był powiedział, że w tym zawodzie są jednostki, które nie mają powołania, bo tacy znajdą się w każdym zawodzie, ale o ogóle tego powiedzieć nie można, ogół na ten zarzut nie zasługuje.

Ks. Stojałowski twierdzi, że nauczycielstwo pisze i mówi tylko tak, jak gdyby wszyscy byli socyalnymi-demokratami, myśli tylko o worku, a nie o szkole.

Muszę ten zarzut odeprzeć a także jako nieuzasadniony. Proszę przeczytać organ towarzystwa „Szkoła" a znajdzie tam ksiądz

prałat obok artykułów poświęconych stanowisku materyalnemu nauczycielstwa, cały szereg artykułów poważnych, nie traktujących bynajmniej o worku, l ecz o rzeczach pedagogii i wiedzy.

Jeżeli ksiądz prałat czyni zarzut, że oni postępują jak socyalini demokraci to jakkolwiek ostatecznie być socyalnym demokratą nie jest zbrodnią i nie jest żadnym zarzutem krzywdzącym, wszelako i ten zarzut muszę odeprzeć.

Na odparcie tego zarzutu muszę przytoczyć, że na zebraniu delegatów oddziałów Towarzystwa pedagogicznego odbytem 22. października b. r. podnosili nauczyciele jako ideał to samo, co dziś podnosił ksiądz prałat, że za mało kierunku narodowego w naszych szkołach, że należy dążyć do unarodowienia szkoły i upoważnili mnie do podniesienia tego postulatu unarodowienia szkoły w tej Wysokiej Izbie.

Wobec tego zarzut, że nauczyciele za mało mają ideału jest zarzutem krzywdzącym i nieuzasadnionym. Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Wobec spóźnionej pory mam zamiar zamknąć posiedzenie.

P. **Rayski.** Proszę o głos.

Marszałek. Przed zamknięciem posiedzenia udzielam jeszcze głosu p. Rayskiemu.

P. **Rayski** (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Z granic państwa, w którem największe dziedziny ziem naszych, największa część narodu żyje wyzuta z praw obywatelskich i narodowych, dochodzą wieści, które zdają się zapowiadać doniosłe przemiany i koniec bezprawia.

W tej chwili, która, da Bóg, może będzie świtem sprawiedliwości dziejowej, my synowie jednego i nierozdzielnego narodu zebrani na Sejm w tej dzielnicy, ślemy braciom z pod zaboru rosyjskiego gorące wyrazy nadziei.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 6. listopada, o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Samborze.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/1904.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Hupka.

4. Sprawozdanie komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek dnia 3. listopada 1905 o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 min. 50. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

46. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 6. listopada 1905.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Kazimierza Lubomirskiego i Pawlikowskiego.

Spis petycyj. Głos p. Barabasza na poparcie petycyi Ls. 3870.

Wniosek pp. Jahla i Maryewskiego i tow w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce.

Interpelacya do Rządu p. Filipa Włodka i tow. w sprawie szkód wyrządzonych przez dziki w gminie Serdycy powiat Lwów.

Interpelacya do Rządu p. Szweda i tow. w sprawie pomocy dla rodzin powołanych do ćwiczeń wojskowych.

Interpelacya do Rządu p. Bednarskiego i ks. Szpondra i tow. w sprawie przyspieszenia utworzenia Sądu obwodowego w Nowym Targu.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka i tow. w sprawie częstej zmiany książek szkolnych.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Krempy i tow. w sprawie utworzenia przystanku na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce w 28 km.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie nadużyć szkolnych w Bełzie powiat Sokal.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie fundacyi śp. Józefa Wieniawy Zubczyskiego.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie nadużyć w gospodarce funduszem kuracyjnym w Szczawnicy.

Wniosek p. ks. Pastora i tow. w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Samborze. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/4. Głosy pp ks Bohaczewskiego i Brunickiego.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r 1903/904. Głosy pp. Płażka, Stadnickiego, Głąbińskiego, Stapińskiego, Kozłowskiego, ks. Pastora, Michałowskiego, ks. Bohaczewskiego i Stapińskiego ponownie.

Porządek dzienny 47. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy, c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Edwin **Płażek** i c. k. inspektor szkolny krajowy p. Bolesław **Baranowski.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 115.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 44 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych przeciw niemu zarzutów, protokół z 45 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

P. ks. Kazimierzowi Lubomirskiemu udzieliłem urlopu na 3 dni. P. Pawlikowski prosi z powodu słabości o udzielenie urlopu do końca bieżącej sesyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na udzielenie urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop jest udzielony.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta* spis petycyi wniesionych po dzień 6. listopada 1905.

2917. L. s. 3824. Franciszek Pększyć, naucz. wydz. w Krakowie p. p. Struszkiewicza o policzenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

2918. L. s. 3825. Nauczycielki w Stryju p. p. Fruchtmanna o nadanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

2919. L. s. 3826. Marya Lancet we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na spiew — do komisyi budżetowej.

2920. L. s. 3826. Gm. Łęka żabiecka pow. Dąbrowa p. p. Bojkę o przyjęcie kosztów leczenia Jana Burdzy w kw. 175 kor. na fund. kraj. — do kom. budżetowej.

2921. L. s. 3828. Eteli'erya Czech, przełożona SS. Miłosierdzia w Wielkich Oczach p. p. J. Szeptyckiego o zapomogę dla Ochronki małych dzieci — do kom. budżetowej.

2922. L. s 3829. Dyacy w pow. czortkowskim p. p. Oleśnickiego o polepszenie bytu — do komisyi prawniczej.

2923. L. s. 3830. Celestyna Janowska, wdowa po naucz. lud. w Brodach p. p. X. Effinowicza o zaopatrzenie lub zapomogę — do komisyi szkolnej.

2924. L. s. 3842. Filia lwow. Tow. ogn. „Sokół" w Kołówce pow. Husiatyn p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2925. L. s. 3843. J. w. w Swistelnikach p. p. Bohaczewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2926. L. s. 3844. Nauczycielstwo lud. w Brodach p. p. Effinowicza o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

2927. L. s. 3845. Cypryan Doskocz, emer. naucz. lud. w Siwce wojniłowskiej p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2928. L. s. 3846. Paweł Pobihuszczy, naucz. lud. Oskrzesińcach ad Kołomyja p. p. Bohaczewskiego o przeniesienie do II. kl płac. naucz. — do komisyi szkolnej.

2929. L. s. 3847. Bursa gimnazyalna im św. Kazimierza w Podgorzu p. p. Maryewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2930. L. s. 3848. Wydz. pow. w Mielcu p. p. Sękowskiego w sprawie utrzymania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych oraz w sprawie postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do komisyi gminnej.

2931. L. s. 3849. Michał Gandyak, naucz. lud. w Sanoku p. p. Rottera o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

2932. L. s. 3850. Gm. Mogielnica pow. Trembowla p. p. Baworowskiego o przyjęcie kosztów utrzymania Maryi Garda

w kw. 847 kor. 50 gr. na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

2933. L. s. 3851. Grzegorz Kuźniewicz rzeźbiarz we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na rzeźbiarstwo — do kom. budżetowej.

2934. L. s. 3852. Kółko rolnicze w Jabłonowie pow. Husiatyn p. p. Gołuchowskiego o subwencyę dla Zarządu głównego i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

2935. L. s. 3853 Husiatyński Zarząd pow. Kółek rolniczych w Jabłonowie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2936. L. s. 3854. Kółko roln. w Wasylkowcach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2937. L. s. 3855. J. w. w Oryszkowcach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2938. L. s. 3856. J. w. w Kociubińczycach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2939. L. s. 3857. J. w. w Chorostkowie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2940. L. s. 3858. J. w. w Kopyczyńcach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2941. L. s. 3859. J. w. w Liczkowcach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2942. L. s. 3860. J. w. w Majdanie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2943. L. s. 3861. Kółko rolnicze w Hadyńkowcach p. p. Gołuchowskiego o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

2944. L. s. 3862. J. w. w Chłopówce p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2945. L. s. 3863. J. w. w Probużny p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2946. L. s. 3864. J. w. w Kluwińcach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2947. L. s. 3865. J. w. w Czarnokońcach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2948. L. s. 3866. J. w. w Kociubińcach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2949. L. s. 3867. Mieczysław Sobieski, naucz. lud. w Ropicy polskiej pow. Gorlice p. p. Płockiego o zaliczkę na płacę lub zapomogę — do komisyi budżetowej.

2950. L. s. 3868. Prezes Rady pow. w Czortkowie p. p. Rudrofa o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa ludow. w Powiecie — do komisyi budżetowej.

2951. L. s. 3869. Magistrat w Śniatynie p. p. Moysę o budowę mostu na Prucie na drodze Zawałowskiej w Śniatynie — do kom. budżetowej.

2952. L. s. 3870. Nauczycielstwo lud. w pow. bohorodczańskim p. p. Barabasza o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Barabasz.

Udzielam mu głosu.

P. **Barabasz.** Wysokij Sojme!

Popyraju petycyju uczyteliw powita bohorodczańskoho z tym dodatkom, szczoby Wys. Sojm izwoływ uchwałyty pryznanie uczytelam powita toho jako najbidnijszoho dodatok drożyźnianyj 25% wid pobyranoj płatni wid czasu 1. żowtnia 1905. do zahalnoho unormowania płatni uczytelskych.

Pid wzhladom formalnym proszu o perekazanie toj petecyji do komisyji budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

2953. L. s. 3875. Zakład SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie p. p. T. Cieńskiego o subwencyę na restauracyę — do kom. budżetowej.

2954. L. s. 3876. Magistrat m. Lwowa p. p. Rutowskiego w sprawie przyjmowania do szpitala pow. i szpitalika św. Zofii we Lwowie chorych na płonicę i inne choroby zakaźne — do komisyi sanitarnej.

2955. L. s. 3877. Gm. Wojkówka p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej— do kom. administracyjnej.

2956. L. s. 3878. J. w. p. t. p. o zaprowadzenie przymusowego (asekuracyi) ubezpieczenia się od ognia — do kom. budżetowej.

2957. L. s. 3879. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej — do kom. budżetowej.

2958. L. s. 3880. Ludmiła Burghardt, sierota po ofiicyale szpitala pow. we Lwowie p. p. x. Szpondra o zapomogę — do kom. budżetowej.

2959. L. s. 3882. Kółko rolnicze w Kimirzu p. p. Głąbińskiego o subwencyę dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

2960. L. s. 3883. J. w. w Dunajowie p. t. p. j. w. — do komisyi bydżetowej.

2961. L. s. 3884. J. w. w Uszkowicach p. t. p. j. w. do kom. budżetowej.

2962. L. s. 3885. Wydz. pow. w Brzozowie p. p. Fruchtmanna w sprawie utrzymania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych oraz w sprawie postępowania z uzdrowieńcami i nieuleczalnymi — do kom. gminnej.

2963. L. s. 3886. Kółko rolnicze w Trześniu p. p. Zdz. Tarnowskiego o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

2964. L. s. 3887. J. w. w Grębawie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2965. L. s. 3888. J. w. w Wielowsiu p. t. p. j. w. — do kom. budżet.

2966. L. s. 3889. J. w. w Gorzycach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2967. L. s. 3890. J. w. w Wrzawach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2968. L. s. 3891. Gm. Kropiwnik stary pow. Drohobycz p. p. Glidziuka o zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

2969. L. s. 3892. Kółko rolnicze w Jadachach p. p. Zdzisł. Tarnowskiego o subwencyę dla Zarządu głów. i zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

2970. L. s. 3893. J. w. w Antoniowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2971. L. s. 3894. Nauczycielki w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o udzielenie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

2972. L. s. 3895. Nauczycielstwo lud. w Jarosławiu p. p. Jahla o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę p. p. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Mycielski**: (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że drożyzna wzmagająca się z każdym rokiem, daje się dotkliwie odczuć ludności mniej zamożnej,

zważywszy, że nauczycielstwo szkół ludowych pobiera od szeregu lat płace więcej jak skromne, nie odpowiadające ich pracy i stosunkom drożyźnianym,

zważywszy, że miasta Podgórze, Jarosław, Rzeszów i Wieliczka należą do szeregu tych miast, w których drożyzna artykułów żywności i mieszkań doszła do niebywałej wysokości,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce przyznaje się do pensyi 25% dodatku drożyźnianego.

We Lwowie, d. 6. listopada 1905.

Wnioskodawcy:
Maryewski i Jahl, w. r.

Małachowski, Jabłoński, Wiśniewski, Buynowski, Witosławski, Schätzel, Maiss, Michałowski, Loewenstein, Tomaszewski, Huza, Rayski, Stapiński, Fruchtmann, Michalski.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do JWPana komisarza Rządowego, w sprawie szkód poczynionych przez dziki na polach włościan gminy Serdycy w powiecie lwowskim.

Prawo polowania w gminie Serdycy wynajmuje br. Konstanty Brunicki i w lasach tych hoduje dziki, które rok rocznie wyrządzają na przyległych polach włościańskich ogromne szkody, niszcząc zasiewy i zebrane plony. Poprzednich lat za wyrządzone szkody br. Konstanty Brunicki poszkodowanym płacił według orzeczeń taksatorów gminnych. W ostatnim jednak roku odszkodowań płacić nie chce, motywując tem że dzików nie hoduje, choć co roku na zimę stawia w lesie kopice strawy a i umyślnie zabija konie dla dzików na żer.

Prócz tego polowań nie urządza, przez co waz z rosnącą liczbą dzików rosną i szkody na włościańskich polach. Szkody te w ostatnim roku przez dziki wyrządzone według orzeczeń taksatorów gminnych z dnia 19. kwietnia 1905 r. wynoszą 94 kor. 20 h., z dnia 27. lipca. 1905 r. 116 kor. o czem gmina, gdy br. Konstanty Brunicki oświadczył, że nie zapłaci, doniosła c. k. Starostwu, które jednak nic w tym kierunku nie przedsięwzięło.

Wobec tego zapytujemy się c. k. Rządu, kiedy wreszcie zarządzi, by podwładne mu organa słusznym żądaniom pokrzywdzonego ludu zadość uczyniły i br. Konstantego Brunickiego do zapłaty winnej sumy pokrzywdzonym zmusiły.

Lwów, dnia 6. listopada 1905 r.

Filip Włodek
interpelant.

Krempa, Bojko, Kramarczyk, Stapiński, Szponder, Wesoliński, Barabasz, Oleśnicki, Bohaczewski, Effinowycz, Mazikiewicz Potoczek, Szwed, Huryk.

Interpelacya
do wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że do ćwiczeń wojskowych powołani bywają i tacy rezerwiści, którzy nie mają żadnego majątku, a rodziny swoje utrzymują wyłącznie groszem codziennie zapracowanym.

Zważywszy dalej, że przez czas ćwiczeń wojskowych rodzina powołanego pozbawiona jest środków do wyżycia i utrzymania się, a częstokroć przy zdarzyć się mającej chorobie jest do ostatecznej nędzy doprowadzona.

Zapytują przeto podpisani, czyli wysoki c. k. Rząd nie byłby skłonnym ubogim rodzinom przez czas ćwiczeń wojskowych ich chlebodawców przyjść w pomoc i z funduszów taks wojskowych, choć skromne zasiłki na ich konieczne utrzymanie wyznaczyć?

We Lwowie, dnia 6. listopada 1905 r.

W. Szwed
interpelant.

Effiinowicz, Szponder, Kramarczyk, Stapiński, Szajer, Potoczek, Bojko, F. Włodek, Korol, Bohaczewski, Huryk, Barabasz, Oleśnicki, Ochrymowicż, Mogilnicki.

Interpelacya
posłów Bednarskiego i ks. Szpondra do JWPana komisarza rządowego w sprawie przyspieszenia utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu.

Zważywszy, że Wysoki Sejm rok rocznie uchwala rezolucye, domagające się od c. k. rządu pomnożenia sądów obwodowych i powiatowych w Galicyi, zważywszy, że potrzeba utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu, ze względu na zbyt wielką odległość od Nowego Sącza jest powszechnie znaną.

Zważywszy, że c. k. rząd centralny mimo uznania konieczności utworzenia sądu obwodowego w Nowym Targu dotąd tego nie uczynił, na czem ludność całej okolicy pow. nowotarskiego cierpi.

Podpisani zapytują się JWPana komisarza rządowego, czy nie byłby skłonnym poczynić odpowiednich kroków celem skłonienia c. k. rządu centralnego do przyspieszenia utworzenia c. k. sądu obwodowego w Nowym Targu.

Bednarski, ks. Szponder.

Krempa, Bojko, Stapiński, F. Włodek, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Skołyszewski, Vayhinger, Rayski, L. Wiśniewski, Jabłoński, Huza, Tomaszewski.

Interpelacya
do c. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie częstej zmiany książek szkolnych.

Jedna z największych uciążliwości, zwłaszcza dla tych, co mają dzieci w szkołach, jest częsta zmiana książek szkolnych. Nie ma roku, żeby nie wprowadzono jakiej nowej książki do szkoły w miejsce starej. Zmiany te dzieją się najbardziej w szkołach średnich. Dopiero zaprowadzono arytmetykę Bączalskiego, która była bardzo dobra, już wnet nastała arytmetyka Jamrógiewicza, później Brzostowicza, a teraz jest Kranca i to niespełna w 8 latach. Prawie co 2 lata nowa książka.

Była niedawno fizyka Soleskiego, wyrzucono ją i zrobiono miejsce dla fizyki Kaweckiego. A co historyj powszechnych się

zmieniło; Sawczyński, Pitz, Gindeli, Lewicki, Pieniążek, Sokołowski i t. d. A teraz katechizmów najrozmaitszych, wypisów polskich, gramatyk! Gramatykę Małeckiego przerabiano prawie corocznie inaczej i jak znawcy twierdzą coraz to gorzej. Doczekała się przecież kilkanaście wydań, aż ją wreszcie wyrzucono i zaprowadzono Konarskiego. Wnet wyrzucą Konarskiego, bo pisze nową Zawiliński. A wypisów greckich i łacińskich! Była gramatyka Poplińskiego bardzo dobra i łatwa, bo wierszem napisana, to już jej dawno niema. Wprowadzono Samolewicza, Sołtysika-Kłaka!

Były wypisy niemieckie Röbena, Harwodta, zaprowadzono Germana i Petelenza. Obecnie Ippoldta. I tak bez końca, aby handel szedł.

Rodzice płacą drogo za książki, uczniowie ich nie używają, bo są przeważnie do niczego, coraz to gorsze, a autorzy, wydawcy i księgarze się bogacą. Autorzy biorą po 100 K za arkusz, a nadto procent od każdej sprzedaży książki przez długie lata. Prawdziwa lichwa książkowa i to na koszt biednych rodziców i tych co płacą podatki.

Zapytujemy tedy c. k. Rząd, dokąd Rada szkolna będzie protegowała taki stan rzeczy na niekorzyść uczniów, ich rodziców i całego kraju?

Lwów dnia 6. listopada 1905.

St. Potoczek

Kramarczyk, Szwed, Stojałowski, Szponder, Skołyszewski, Włodek, Bojko, Stapiński, Oleśnicki, Bohaczewski, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Mazikiewicz, Korol, Żardecki.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow.

do

Wydziału krajowego.

w sprawie utworzenia przystanku na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce na 28-mym kilometrze.

Gminy: Trzebieńczyce, Laskowa, Palczowice, Rudze, Bachowice i miasto Zator w powiecie wadowickim wnosiły dwa razy prośbę do Wydziału krajowego o utworzenie przystanku na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce na 28. kilometrze. W odpowiedzi na drugie podanie otrzymały pismo z c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie z dnia 16/5 1905 l. 30.779/III. w którem to piśmie oznajmiono stronom interesowanym, że w d. 20. maja przybędą na miejsce delegaci w tej sprawie i aby gminy interesowane wysłały swoich delegatów, tudzież, że koszta budowy przystanku obliczono na 500 K, którą to kwotę muszą strony interesowane pokryć. Pismo to otrzymała zwierzchność gminna w Trzebieńczycach dnia 19. maja, więc nie miała czasu zawiadomić gmin wszystkich i tylko Trzebieńczyce i Laskowa były reprezentowane. Delegaci kolejowi, oświadczyli delegatom gmin, że mogą mieć przystanek, ale muszą złożyć kwotę 500 K, albo wybudować go swoim kosztem, utrzymywać go i oświetlać. Na te jednak warunki, delegaci gmin się nie zgodzili, motywując tem, że już przez opłacenie biletów koszta utrzymania przystanków opłacać będą.

Wobec tego podpisani zapytują Wydział krajowy, czy zamierza skłonić się do żądań ludności i własnym kosztem przystanek na kolei lokalnej Trzebinia-Skawce utrzymywać.

Lwów dnia 6. listopada 1905.

Fr. Krempa

interpelant.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Korol, Szponder, Barabasz, Ostapczuk, Bohaczewski, Huryk, Staruch, Effinowicz, Mazikiewicz, Stojałowski, Szajer.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow.

do komisarza rządowego,

w sprawie nadużyć szkolnych w mieście Bełzie w powiecie sokalskim.

W mieście Bełzie od szeregu lat mimo obowiązującego przymusu chłopcy wyznania mojżeszowego uwalniani są od uczęszczania do szkoły na mocy świadectw lekarskich, wystawianych przez chirurga Bluma, a potwierdzanych przez fizyka, z ramienia Starostwa sokalskiego wysyłanego. Chłopcy ci jednak, rzekomo niezdolni do uczęszczania do szkół publicznych, stale uczęszczają do heiderów. W ten sposób przeszło 120 chłopców usuwa się od szkoły.

Wobec tego podpisani zapytują c. k. rząd, czy jest skłonny do wydelegowania osobnej komisyi w sprawie przeprowadzenia śledztwa na miejscu i pociągnięcia do odpo-

wiedzialności odpowiedzialnych za te nadużycia czynników.

We Lwowie, d. 6. listopada 1905.

Franciszek Krempa
interpelant.

Mazikiewicz, Stapiński, Bojko, Szponder, F. Włodek, Stojałowski, Oleśnicki, Szajer, Barabasz, Korol, Bohaczewski, Effinowicz, Ostapczuk, Huryk, Staruch.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Namiestnictwa w sprawie fundacyi ś. p. Józefa Wieniawy-Zubrzyckiego.

Ś. p. Józef Wieniawa-Zubrzycki, umierając 17. sierpnia 1898 zapisał 70.000 kor. na założyć się mające Sanatoryum dla piersiowo chorych w Szczawnicy. Z kapitału tego po strąceniu 7.000 kor. jako należytość prawną dla c. k. Skarbu państwa, wypłacił c. k. Sąd w Nowym Sączu w listopadzie r. 1900 c. k. Namiestnictwu we Lwowie kwotę 67.229 K 16 h.

Równocześnie zapisał ś. p. Zubrzycki willę, noszącą obecnie godło »Alma« na zalesienie góry Bryjarki w Szczawnicy. Willa ta, przynosząca ponad 1.400 kor rocznego dochodu gdyż za tę cenę, zawiadujący nią p. Wiśniewski wydzierżawić jej oferentom nie chciał, musiała za lat 7 przeszło 10.000 kor. dochodu przynieść, nie licząc procentów. Zalesienie to jest konieczne ze względu na coraz dotkliwszy brak wody w Zakładzie szczawnickim, który jest założony na stokach Bryjarki, a nie sprawia wielkich trudności, gdyż gmina chętnie od stąpiłaby te swoje nieużytki i lich pastwiska na Bryjarce za miernem odszkodowaniem.

Opinia publiczna, tak miejscowych obywateli, jak i szanownych gości w Szczawnicy jest zaniepokojoną, dlaczego nie korzystają oni z tych zapisów? Z jakiego powodu tych fundacyj nie użyto na cele, testamentem oznaczone i dlaczego administrator Almy niepodaje do wiadomości ogółu sprawozdania z dochodów, tem bardziej, że opinia publiczna nie ma do tego człowieka zaufania.

Podpisani zapytują przeto c. k. Namiestnictwo, dlaczego woli fundatora nie uczyniono zadość? dlaczego nie urządzono Sanatoryum? i czy c. k. Namiestnicto do bezzwłocznego założenia Sanatoryum w Szczawnicy chociażby na małą skalę zaraz przystąpi? czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić; aby p. Wiśniewski złożył szczegółowe rachunki ze swej administracyi i kwotę stanowiącą dochód z willi Almy za wszystkie lata i aby nareszcie do zalesienia góry Bryjarki przystąpiono.

Lwów 6. listopada 1905.

Jan Stapiński
interpelant.

Bojko, F. Włodek, Szponder, Oleśnicki, Ostapczuk, Barabasz, Huryk, Korol, Staruch, Bohaczewski, Mazikiewicz, Effinowicz, Stojałowski, Szajer, Krempa.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i towarz. do c. k. Namiestnictwa w sprawie nadużyć w gospodarce funduszem kuracyjnym w Szczawnicy.

Statut dla zdrojowiska w Szczawnicy zaznacza w §. 17., że c. k. Namiestnictwo obowiązane jest czuwać nad tem, by funduszu kuracyjnego nie używano na pokrycie innych wydatków, prócz opisanych w § 3. statutu, a ewentualnie zarządzić zwrot niewłaściwie wydanych z funduszu kuracyjnego pieniędzy. Mimo, że statut dla Szczawnicy wydanym został rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 15. sierpnia 1894 r. c. k. Namiestnictwo przez cały szereg ostatnich dwunastu lat nie poczuwało się do obowiązku przestrzegania tych, przez siebie ustanowionych postanowień i zamiast prowadzić ścisłą kontrolę w myśl §. 17. statutu dla Szczawnicy, zadawalniało się aż dotąd przyjmowaniem do wiadomości zamknięcia kasowego, które w myśl §. 16. corocznie przesyłano c. k. Namiestnictwu. W odnośnym departamencie Namiestnictwa sprawdzono jedynie, czy poszczególne pozycye w zamknięciu kasowem są dobrze dodane t. j. czy nie popełniono błędu w sumowaniu, a zupełnie nie zadawano sobie trudu, czy wszystkie pozycye zgadzają się z postanowieniem §. 13. t. j. czy są statutem dopuszczalne; dalej czy rzeczywiście zużywano na podane cele wykazane sumy; czy zarachowane wydatki nie przekraczały rzeczywistej wartości nabytków, czy wszystkie pozycye były odpowiednio udokumentowane kwitami, czy te kwity miały wartość prawną, czy nie były fałszowane i t. p.

Wskutek tej niedbałości, a już co najmniej dłuższej pobłażliwości referentów Na-

miestnictwa dla gospodarki szczawnickiej, marnowano przez lat 12 grosz publiczny ściągany w formie taks zdrojowych z najnieszczęśliwszych i najbiedniejszych, bo chorych ludzi. Nie trzeba się więc dziwić, że dzierżawca Zakładu górnego w Szczawnicy, czując zupełną bezkarność, starał się jako przewodniczący komisyi zdrojowej (aż do r. 1904) sytuacyę dla siebie wyzyskać i zaprowadził aż do ubiegłego roku trwający zwyczaj, że obydwaj dzierżawcy, zapłaciwszy tylko muzykę i lekarza, dzielili się poprostu resztą funduszu zebranego z taks zdrojowych w stosunku, że dzierżawca górnego Zakładu pobierał $^2/_3$ a dolnego $^1/_3$ część taks, pod tytułem wynagrodzenia za utrzymanie parków w ten sposób, chociaż statut oznacza jasno cel, na jaki c. k. Namiestnictwo dozwoliło taksy kuracyjne z gości ściągać, taksy te ginęły w kieszeniach dzierżawców.

W roku 1904 przysłało nareszcie Namiestnictwo swego delegata do Komisyi zdrojowej, który przez czas sezonu był przewodniczącym tejże. Chęć była dobrą, lecz pożytek nie największy; przysłany Komisarz potrzebując rozmaitych grzeczności i świadczeń ze strony dzierżawcy górnego Zakładu, popadł w zupełną zależność od tegoż i wskutek tego nie mógł bronić interesów gości ani też poskramiać chciwości tego dzierżawcy; z tych samych względów nie mógł się zdobyć na złożenie bezstronnej relacyi Namiestnictwu o gospodarce szczawnickiej, a w szczególności o rabowaniu grosza publicznego! Zmienił się więc tylko system, wystawiono rachunki i udokumentowano je bezwartościowymi kwitami i znowu przeważna część funduszu zdrojowego utonęła w kieszeni dzierżawcy górnego Zakładu. Wprawdzie na wiecu gości w r. 1904 podnoszono wiele nieporządków i jawnych nadużyć a nawet poważne pisma podały takowe do wiadomości ogółu, lecz powołane do kontroli władze nie dały się z letargu rozbudzić.

W ubiegłym sezonie 1905 r. sprawa nadużyć w gospodarce funduszem zdrojowym nabrała wprost skandalicznego rozgłosu; liczne korespondencye w dziennikach: »Słowo polskie« z daty 11., 15. i 26. września; »Głos narodu« z dnia 11. października domagały się od powołanych władz przeprowadzenia ścisłych dochodzeń i wzięcia w obronę funduszów publicznych. Nieporządki i nadużycia były tak krzyczące, że nawet komisarz z Namiestnictwa urzędujący w tym sezonie jako przewodniczący komisyi zdrojowej widział się zmuszonym dla uspokojenia opinii miejscowej, zapewnić kilku miejscowych członków komisyi zdrojowej, że powróciwszy do Lwowa złoży wprost Jego Ekscellencyi p. Namiestnikowi sprawozdanie o bagnie szczawnickiem i przedstawi konieczność sanacyi stosunków; tymczasem widocznie szampan bankietu pożegnalnego, wydanego przez dzierżawcę górnego zakładu p. Wiśniewskiego dla swych popleczników wymazał z pamięci p Komisarza dane przyrzeczenie, bo niemożliwem jest przypuszczenie, aby p. Namiestnik, powiadomiony przez swego podwładnego o skandalicznych nadużyciach, kazał sprawę zatuszować i nie zarządził ścisłych dochodzeń, tembardziej, że dotychczasowa bezkarność nadużyć, demoralizuje ludność miejscową i odbiera jej zaufanie do naszych władz krajowych, a u gości zakordowych wzbudza wstręt i oburzenie i wyrabia sąd, że nasze władze nie stoją wyżej od moskiewskich.

Temu stanowi rzeczy koniecznie zaradzić należy, to też w poczuciu spełnienia naszego obowiązku obywatelskiego zwracamy uwagę c. k. Namiestnictwa na głosy opinii publicznej, a równocześnie podajemy szereg skonstatowanych faktów z tem zastrzeżeniem, że jestto zaledwie mała cząstka świństewek, któreby ścisłe dochodzenia wykazać mogły

Na ostatniem posiedzeniu komisyi zdrojowej (11. września 1905 r.) wykazać miała komisya szkontrująca (wybrana z grona komisyi zdrojowej) szereg nadużyć, fałszywe załatwianie i dokumentowanie rachunków, żądając odstąpienia aktów sądowi; my przytaczamy następujące zarzuty:

1. W zamknięciu funduszów komisyi zdrojowej za rok 1905 pominięto ściągnąć i wstawić w dochody następujące pozycye:

a) od dzierżawcy górnego zakładu p. Wiśniewskiego nieprawnie w r. 1904 pobrane 2% od dochodu z taks tytułem prowadzenia kasy w sumie 534 K 45 h., gdyż w myśl statutu członkowie komisyi zdrojowej, prócz lekarza, mają urzędować bezpłatnie; c. k. Namiestnictwo nakazało nawet podobno zwrot tej sumy lecz przewodniczący nie przypilnował ściągnięcia takowej;

b) w rubrykę dochodów należało wstawić zwrot kosztów za najem koni do beczkowozów i pompowanie wody na skrapianie deptaków w r. 1904 w sumie 259 K 42 h. spowodowanych kradzieżą wody ze zbiornika komisyi zdrojowej, popełnioną przez dzierżawcę górnego zakładu p Wiśniewskiego, który bez wiedzy komisyi zdrojowej połączył potajemnie ze swym zakładem hydropatycznym zbiornik komisyi i zabierał skrycie przeprowadzonym rurociągem wodę do swego zakładu, wskutek czego brakło takowej

w rurociągach komisyi zdrojowej, tak, że ta komisya była zmuszona wynająć do tego celu beczkowozy. Ponieważ p. Wiśniewski naraził swą kradzieżą komisyę na niepotrzebne wydatki, należy od niego ewentualnie na drodze sądowej dochodzić odszkodowania, tem więcej, że kradzież w bieżącym sezonie udowodniono p. Wiśniewskiemu, a nawet p. Wiśniewski wspólnie ze swym szwagrem prowizorycznym lekarzem zakładowym w Szczawnicy drem Górskim do tej kradzieży się przyznali i bojąc się oddania tej sprawy sądowi karnemu, osobiście komisyę zdrojową za naruszenie jej własności przeprosili, co jednak nie uwalnia od zwrócenia komisyi zdrojowej poniesionych strat.

c) W rubrykę dochodów należało wstawić zwrot za wydatki wykazane w zamknięciu kasowem w 1904 na cele reklamy, a mianowicie: 250 K, 163 K 44 h., 7 K 43 h., 45 K 75 h., 20 K 29 h., 25 K, 5 K, 95 h. razem 517 K 86 h., gdyż reklama zakładu należy do właściciela tegoż zakładu, a statut sprzeciwia się używaniu funduszu kuracyjnego na reklamy.

2. W roku 1905 wstawiono za wysoką kwotę w wydatkach na desinfekcyę mieszkań i pościeli e) pozycya w dochodach z r. 1905: taksy od właścicieli will i przemysłowców wykazuje za niską sumę, co dowodzi niedbałości w ściąganiu tej należytości.

f) Jako udział Akademii Umiejętności do pensyi lekarza zakładowego wykazano tylko 550 K. Statut zaznacza wyraźnie, że Akademia umiejętności opłacać ma lekarza zdrojowego wspólnie z komisyą zdrojową, wspólnie zatem do równej części (do połowy), jako pobory lekarza wykazano w rubr. »Rozchody« kwotę 2.000 K. A więc Akademia Umiejętności powinna płacić połowę tej sumy t. j. 1.000 K. Należy więc zażądać od Akademii umiejętności dopłaty 450 K za r. 1905 i zwrotu za ubiegłe lata, gdyż złożono w tym wypadku na fundusz kuracyjny część ciężaru, który obowiązana jest ponosić Akademia.

g) W dochodach wykazano zbyt niską sumę osiągniętą ze sprzedaży węgla drzewnego do samowarów i t. p. wobec rzeczywistego zapotrzebowania tego artykułu i kosztów poniesionych na ten cel przez komisyę zdrojową; fama niesie, że użytkowano tych węgli na cele prywatne dzierżawcy.

h) Z taks od kuracyuszy zebrano tylko 24.382 K zatem mniej o 1.328 K aniżeli w r. 1904 mimo bez porównania silniejszej frekwencyi w roku 1905. Fakty pod c) dowodzą, że w roku 1905 przewodniczący prowadził niedbale kontrolę meldunków i nie przypilnował należycie ściągania taks, wskutek czego naraził fundusz zdrojowy na stratę.

i) W rubryce »Dochody« pominięto dochód z parków, mianowicie: wartość zbiorów siana i wycinanych drzew, grabowego liścia. Ponieważ komisya zdrojowa utrzymuje swoim wyłącznie kosztem parki, do niej jedynie należy dochód z parków (wartość dochodu co najmniej 1.000 K), a tymczasem dzierżawcy zakładu wystawiają komisyi zdrojowej rachunki za utrzymanie parków, licząc za robociznę, za ścinanie drzew, grabanie liści, a co najdziwniejsze, każą sobie płacić za drzewo na opał do oranżeryi dostarczone z parków i za posadzone w miejsce ściętych.

3. Uwagi do pozycyi wykazanych w rubryce „Rozchody“ zamknięcia rachunkowego za rok 1905:

a) Pensya lekarza zakładowego jest wogóle za wysoką, a nadto wypłacona bezprawnie i bezpodstawnie, gdyż pobierający ją lekarz wybrany został nielegalnie przed pięciu laty, a nadto komisya zdrojowa, nie zawierało z nim nigdy pisemnej umowy służbowej jak tego statut wymaga. Większość członków komisyi była zawsze przeciwną obsadzeniu posady lekarza zdrojowego przez dra Górskiego i w r. 1904 komisya zdrojowa odrzuciła podanie jego o stabilizacyę a w r. 1905 wskutek szkodliwej działalności dra Górskiego dla zakładu zdrojowego (równocześnie uchwalono na r. 1906 niższe wynagrodzenie dla lekarza) Dr. Górski nie wypełnia żadnych obowiązków, zgłasza się tylko po odbiór pensyi i jest rzecznikiem spraw powinowatego swego dzierżawcy p. Wiśniewskiego z intencyi którego, na posiedzeniach komisyi zawsze gardłuje i głosuje; sprzeciwia się wszelkiemu rozwojowi Szawnicy, a nawet ulepszeniom sanitarnym jak zaopatrzenie Szczawnicy w wodę, usuwanie cuchnącego kału z prymitywnych kloak; dozwala, aby w nieoczyszczonych wilgotnych mieszkaniach zakładowych lokował dzierżawca chorych, aby aptekarz, cichy spólnik p. Wiśniewskiego sprzedawał lekarstwa pełne much i innych nieczystości, a wszelkie zażalenia na aptekę tuszuje, przytem będąc człowiekiem zupełnie pozbawionym taktu, corocznie wyprawia gościom nieprzyjemności i skandaliczne awantury. Nie pracując dla dobra zdrojowiska lecz pomagając swemu szwagrowi do wyzyskania funduszu zdrojowego, do czego się nawet otwarcie przyznaje (sprawa kradzieży wody) jest czynnikiem demoralizującym i rozkładowym. Tak jawnego szkodnika nie powinny opłacać fundusze zdrojowe,

tembardziej, że nie ma prawnej podstawy do płacenia p. Górskiego, ponieważ komisya zdrojowa nie zawarła z nim żadnej pisemnej ani ustnej umowy na rok 1905. Nadto dr. Górski ufny w bezkarność z powodu poparcia, jakie mu udziela protomedyk Merunowicz forsujący go na posadę lekarza zdrojowego w Szczawnicy, wbrew uchwałom i protestom większości członków komisyi zdrojowej, lekceważy sobie przepisy i obowiązki tak dalece, że, chociaż sam ma bezczelność narzucać się wbrew woli komisyi na wspomnianą posadę i pobierać bezprawnie wygórowaną pensyę, nie poczuwa się do obowiązku aby przynajmniej przez cały sezon był obecnym w Szczawnicy, gdyż w ubiegłym roku przyjechał już po rozpoczęciu, a wyjechał kilka dni przed końcem sezonu mimoto, że jeszcze kilkadziesiąt chorych w Zakładzie pozostało bez opieki lekarskiej i że mu komisya urlopu nie była udzieliła.

Wobec tych faktów dziwnem jest bardzo, dlaczego p. protomedyk tak dalece nieodpowiedniego człowieka popiera, bo wszystkim jest wiadomem, że p. szef biura sanitarnego w Namiestnictwie nie chce słyszeć o żadnych zażaleniach na dra Górskiego a pisemną uchwałą $^2/_3$ części członków komisyi zdrojowej w sprawie usunięcia dra Górskiego i rozpisanie konkursu na posadę lekarza zdrojowego a nawet zażalenie adresowane do c. k. Namiestnictwa i wprost do Jego Ekscelencyi Namiestnika zatrzymał u siebie, przeszkadzając w ten sposób pomyślnemu dla rozwoju Szczawnicy rozstrzygnięciu sprawy.

b) W pozycyach 1, 2, 3, 4, 5 i 13 wykazano za wydatek za mieszkania funkcyonaryuszy, kancelaryę i koszary muzyki aż 2.008 K 40 gr. Sumę tę wypłacono dzierżawcy Górnego Zakładu p. Wiśniewskiemu, który dostarczył lokali. Wynagrodzenie to jest wygórowane, nie odpowiada rzeczywistej wartości i stosunkom miejscowym; za opał kancelaryi komisyi zdrojowej (przez lato) pobierano aż 30 K 40 gr., chociaż sąg drzewa bukowego kosztuje w miejscu 20 K i chociaż w tym roku ścięto kilkanaście grubych drzew w górnym parku (Chorwatówka i sam park), które zabrał na swój użytek p. Wiśniewski, a z których prawdopodobnie dostarczył zarachowany opał.

c) Jako wydatek na druki i t. p. zapłacono p. Wiśniewskiemu w r. 1905 aż 576 K 67 gr., nie wszystkie jednak druki służyły do celów wymienionych w §. 13 statutu.

d) Wykazany wydatek 65 K 82 gr. na koszta oświetlenia w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana nie da się pod §. 13 statutu podciągnąć i może być jedynie pokryty ze szkatuły właściciela lub dzierżawcy zakładu; fundusz kuracyjny ma przeznaczenie statutem ściśle oznaczone i dopiero po raz pierwszy bieżącego sezonu zepchnięto na fundusz zdrojowy wydatek na cel powyższy. Koszta manifestacyi wiernopoddańczej powinni ponosić aranżerowie tychże, a popisywanie się dzielnością lojalnością cudzym kosztem a zwłaszcza kosztem funduszów zebranych jedynie na cel humanitarny jest nietylko niewłaściwem i niedopuszczalnem, ale i niesmacznem.

e) Wykazany wydatek na »Przegląd lekarski« w kwocie 37 K 50 gr. jest zupełnie bezpożytecznym a więc i zbytecznym.

f) 40 K 60 gr. zarachowano na wydatki pocztowe; suma bezwarunkowo wobec szczupłej korespondencyi i krótkiego sezonu za wysoka.

g) W roku bieżącym wypłacono jednemu z członków komisyi zdrojowej za prowadzenie kasy 200 K. Wydatek ten nie da się podciągnąć pod §. 13 statutu a członkowie komisyi zdrojowej w myśl statutu nie powinni oprócz lekarza z funduszów kuracyjnych pobierać żadnych wynagrodzeń, tembardziej, że prowadzenie kasy wymagało bardzo niewielkiego nakładu pracy (najwyżej kilka godzin za cały sezon) a za 200 K można było przyjąć na cały sezon specyalnego urzędnika, któryby równocześnie i inne czynności dla komisyi mógł spełniać (kontrola i ściąganie taks, dozór robót i porządków).

h) Za 30 nowych ławek wydano 754 K 65 gr., ławki są z tak lichego materyału, że jeszcze przed użyciem musiano wiele naprawiać, a wszystkie odmalować. Że tak lichy towar nabyto, winien p. Wiśniewski, który przy zamówieniu nie zażądał gwarancyi jakości i przyjął ten uszkodzony, lichy towar, bez odszkodowania.

i) Za przerobienie 24 lamp na gazolinę i oświetlenie zapłacono p. Wiśniewskiemu 634 K 04 gr. Jestto wydatek zupełnie bezpożyteczny, gdyż przerobione lampy nie funkcyonowały i musiano je w sezonie zastąpić naftowemi, za które p. Wiśniewski kazał sobie zapłacić osobno 353 K 21 gr. (rachunek za utrzymanie parku) a dzierżawca na Miedzusiu 71 K 25 gr. Przy tak wielkim nakładzie na oświetlenie możnaby sądzić, że w małej Szczawnicy robiono w nocy dzień, tymczasem przy największym ru-

chu w środku lata zapalano światła o 9. a gaszono już o 10. a skarżącym się gościom na ciemności, odpowiadano, że chorzy powinni w łóżku leżeć.

j) Za dodatek wody we flaszkach zapłacono p. Wiśniewskiemu 144 K 37 h. Wody brano bez kontroli ze strony komisyi a rachunek wypłacono bez sprawozdania.

k) Za wybudowanie nowych wychodków pod „Atylą“ zapłacono p. Wiśniewskiemu 716 K 60 h. Jestto jedna z wielu sztuczek p. Wiśniewskiego. Gdy na liczne zażalenia kazano mu budki do płukania gardeł, jego prywatną własność usunąć, on, aby sobie oszczędzić kosztów rozebrania budki i wydobyć pieniądze za rzecz bezwartościową, spowodował przez swych popleczników, że komisya zdrojowa tę budkę kupiła i w inne miejsce przeniosła jako miejsce ustępowe zapłaciwszy powyższą kwotę, za trzecią część której mogła mieć komisya zdrojowa nową i lepiej na powyższy cel urządzonę budkę.

l) Pod tytułem zwrotu kosztów za utrzymanie parku popełnia się największe nadużycia.

W roku 1905 zapłacono z tego tytułu dzierżawcom 7201 K 89 h., tj. przeszło dwa razy tyle, ile utrzymanie parków mogło dzierżawców kosztować; wprawdzie dzierżawcy zakładów zdrojowych wystawili rachunki za utrzymanie parków i udokumentowali je rozmaitymi kwitami, lecz większość tych kwitów jest wystawiona na rozkaz dzierżawców przez ich własną służbę, która nie wiedziała co i dla kogo kwituje; a ponieważ nie rozróżniano pomiędzy robotami parku a robotami w budynkach położonych w parkach, lecz wszystko nazywało się robotą w parku, w ten sposób zarachowano komisyi zdrojowej koszta czyszczenia i porządkowania wil, domów i hoteli zakładowych, które pomimo wszystko jednak nie grzeszą czystością.

O rachunkach dzierżawcy orzekła komisya szkontrująca w swem pisemnem sprawozdaniu, wręczonem przewodniczącemu komisyi zdrojowej, że znalazła wiele niewłaściwości a głównie, że są zbyt wygórowane i nie odpowiadają możliwym rzeczywistym kosztom utrzymania parków; z tego powodu zredukowała komisya szkontrująca te rachunki dla zakładu górnego do sumy 4000 K, a dla zakładu na Miedzusiu do 2000 K. Aby uniknąć na przyszłość dotychczasowych nadużyć postawili szkontrujący w swem sprawozdaniu wnioski:

1. Komisya zdrojowa uchwala objąć od 1. stycznia 1906 oba parki we własny zarząd.

2. Komisya zdrojowa będzie odtąd sama zawierała umowy służbowe ze wszystkimi z jej funduszów opłacanymi funkcyonaryuszami (urzędnicy kancelaryjni, ogrodnicy, służba parkowa, policya, podawajki, zamiatacze itp.), ponieważ dotąd działy się wielkie nadużycia, bo ludzie ci przyjmowani do służby przez dzierżawców, którym komisya za tych funkcyonaryuszy płaciła, byli przez dzierżawców wyzyskiwani i musieli im się przez cały rok wysługiwać (oprócz urzędników kancelaryjnych).

Mimo to pisemne orzeczenie i mimo to, że na posiedzeniu komisyi zdrojowej członkowie szkontrujący przytoczyli szereg szalbierstw w rachunkach p. Wiśniewskiego i żądali, aby sprawę dla dokładnego zbadania oddać do sądu, przewodniczący nie chciał widocznie popsuć humoru p. Wiśniewskiemu przed zapowiedzianym bankietem i dopuścił, że panowie dzierżawcy sami sobie uchwalili (gdyż w tej osobistej sprawie głosowali) wypłacić rachunki z opustem 12% dla zakładu górnego, a 20% z rachunków dla zakładu na Miedziusiu.

Tym sposobem udowodnili najlepiej panowie dzierżawcy, że wystawili rachunki fałszywie i udokumentowali je nieprawdziwymi kwitami, gdyż zdrowym rozumem nie można pojąć, aby z rzeczywiście poniesionych wydatków dawano 12% i 20% opustu.

W rachunkach za utrzymanie parków pobrał p. Wiśniewski za mieszkanie ogrodnika 300 K, podług cen miejscowych mieszkanie to powinno kosztować najwyżej 120 koron.

Za mieszkanie ogrodnika, chociaż ten nie mieszkał w Zakładzie, razem z pozycyą 2b) otrzymał p. Wiśniewski od komisyi zdrojowej za mieszkania 2388 K 40 h. Na potrzeby ogrodnika i oranżeryi pobierano aż 14 sągów drzewa. A gdzież się podziało drzewo wycięte w parku? Za najem robotników do parku górnego policzył p. Wiśniewski 854 K 20 h. Sumę tę, aby swą wysokością nie raziła, rozłożył na 26 pozycyi. (Jest to zwyczaj p. Wiśniewskiego wykazywać wszystko małemi pozycyami, gdyż zwyczajnie komisya zdrojowa nie chce się trudzić sprawdzeniami małych lapalii, a podczas debaty nad oszukańczymi rachunkami p. Wiśniewskiego, sprzeciwiła się klika jego sprawdzaniu małych pozycyi, nazywając je »lapaliami«. Tymczasem za takie małe lapalia płaci komisya zdrojowa p. W. rocznie kilkanaście tysięcy koron, gdyż wszystko idzie przez jego ręce).

Ten koszt na najemników wyda się jeszcze bardziej rażącym, jeżeli się zważy, że p. W. ma prócz tego do parkowych robót przez cały rok dwóch ogrodników i sześć dziewcząt, które za to, że są przez sezon podawajkami przy zdrojach, obowiązane są codziennie przez cały rok pracować darmo w parku i oranżeryi, nadto opłaca komisya zdrojowa osobno zamiataczy parkowych (619 koron 20 h.), przy sprawdzaniu tej pozycyi wykryli szkontrujący, że p. W. robi przy porządkowaniu budynków własnych i zakładowych ludźmi najętymi do robót w parku, ludzie ci pracują n. p. część dnia w parku, a część przy budynkach, a kwit za całodzienną zasługę przedstawia się komisyi zdrojewej do zapłacenia.

Za piasek do parku doliczył p. W 267 K 75 h. Tymczasem stwierdzono, że z tego piasku użyto także do reperacyi, a p. W. wcale tego nie odliczył. Stwierdzono nadto, że dostawca wystawiał p. W. na jego żądanie kwity zapasowe, tj. większą ilość aniżeli dostawał materyału.

P. W. policzył komisyi 5 beczek cementu (67 K 80 h.), tymczasem robotnicy zeznali, że użyto tylko 2 beczki.

Za sam pokost i farbę do odświeżania ławek parkowych, których jest niewiele, policzył p. W. aż 93 K 38 h. (przeszło 2 beczki pokostu), za materyały drzewne do naprawy ławek, ogrodzeń, taczek, gazowników i miotły policzył sobie p. W. w tym roku 289 K 78 h. rozlapaliowawszy się tą sumą na 24 pozycyi, aby je łatwiej przemycić. Za jednoroczną naprawę oszklenia malutkiej oranżeryi policzono 171 K 47 h.

Chcąc dowieść, że za zbywające nieprzydatne materyały można zawsze kazać sobie komisyi zdrojowej policzyć, kazał p. Wiśniewski pobić dach na kiosku muzycznym, pozostałymi mu od reparacyi gontami i policzył za to 55 K 60 h. (wartość około 20 K) mimo to, że mu sami robotnicy przedstawiali, że szkoda pieniędzy na te reparacye, ponieważ dach na kiosku jest jeszcze dobry, lecz sam kiosk grozi zawaleniem z powodu spruchniałych filarów i najdalej do roku trzeba go będzie rozrzucić.

Wychodząc prawdopodobnie z założenia że wszystkie wydatki komisya zdrojowa zapłaci, byle jej takowe zręcznie podsunąć, wstawił p. W. w swoje rachunki wydatek za trawę do siania, chociaż sam za siano z parku paręset koron od górali pobiera.

Z tej przyczyny wstawił p. W. w swoje rachunki koszt naprawy zegara, chociaż ten znajduje się na budynku zakładowym i nie jest ani własnością ani w użytku komisyi zdrojowej.

Że p. W. nawet drobnemi sumami nie gardzi, dowodzi pozycya w jego rachunkach: za szybkie wykonanie robót ogrodnikowi 12 kor.

(Wprawdzie ogrodnik nic nie dostał, ale p. W. od komisyi zdr. takowe w rachunkach swych pobrał).

Manię podsuwania cudzych rachunków do zapłaty komisyi zdrojowej rozwinął p. W. tak dalece, że dostawszy przypadkowo do swych rąk kwit za dostarczone smereki do ubrania placu na festyn, chociaż ten był już zapłacony przez komitet festynowy, napisał na nim własnoręcznie uwagę „na faszyny do potoku“ i zaciągnął w swe rachunki z utrzymania parku.

Gdy na posiedzeniu komisyi zdrojowej szkontrujący podnieśli ten oszukańczy postępek, objaśnił p. W. i jego szwagier Dr. Górski, broniący zawsze na posiedzeniu brudu swego szwagra, że sprawa jest całkiem czystą. gdyż tym podsuniętym kwitem chciał tylko p. W. pokryć przyjęcie p. Marszałka krajowego, za co zeszłego roku miano uchwalić tajny kredyt z funduszu kuracyjnego.

Jest to wykręt, gdyż nie mogło być podobnej uchwały przeciwnej §. 13. statutu. A sama kwota tej pozycyi przeczy temu i ośmiesza twierdzących.

Tak więc klika wyzyskiwaczy nie zawahała się użyć okoliczności, że przyjmowała Marszałka krajowego do pokrycia swych oszustw.

W rachunku za oświetlenie udowodniono p. W., że tę samą gazolinę policzył dwa razy dokumentując w jednem miejscu listem przewozowym (Frachtbrief) a w drugiem rachunkiem firmy (faktura). Ponieważ zaś dokumenta datowane są z r. 1904 więc niewiadomo, czy już w r. 1904 nie zapłaciła komisya zdrojowa tej sumy po raz trzeci.

Tu dodać należy, że rafinerye nafty pobierają w swych rachunkach kaucye za naczynia, p. W. odsyłając puste beczki odbiera, ale nie zwraca takowych komisyi zdrojowej.

Za węgiel drzewny do grzania wody zdrojowej w trzech samowarach podczas sezonu policzył p. W. w roku bieżącym aż 196 K 37 h., co wobec bardzo niskich cen węgla jest wygórowane, nadto węgla zapłaconego przez komisyę zdrojową p. W. bez żadnej kontroli i jak robotnicy mówią grzeją nim piecyki przy ładowaniu wody do flaszek w zimie.

Nawet na czyszczeniu miejsc ustępowych chce p. W. zarabiać, gdyż policzył komisyi zdrojowej więcej, aniżeli rakarzowi za to płaci.

Nadto stwierdziła komisya szkontrująca. że w rachunkach za utrzymanie parków policzono komisyi zdrojowej 630 K. pod tytułem pomocnika dla ogrodnika, a chłopiec mający być tym pomocnikiem służył tylko do prywatnej obsługi dzierżawcy i w parku wcale nie pracował, dalej że policzono drzewo na opał w cieplarni i mieszkaniu ogrodnika 240 K, jednak nie dostarczono na ten cel żadnego drzewa, lecz palono gałęźmi naciętymi w parku, że za mieszkanie dla ogrodnika przedstawiające wartość najwyżej 80 K, zapoliczono 300 K; że policzono nawóz do inspektów kwiatowych i słomę na maty, choć tych artykułów wcale nie dostarczono; że policzono za napramę parkanu 378 K 36 h.. a komisya szkontrująca wartość tej roboty wraz z materyałem podług cen miejscowych na 60 K oceniła; że policzono za roboty murarskie przy dwu zdrojach 48 kor., choć mogły najwyżej kosztować 8 K. Nareszcie, że robocizny przy porządkowaniu mieszkań policzono komisyi zdrojowej, w końcu, że prawie wszystkie pokwitowania, załączone w celu uwierzytelnienia wystawionych rachunków nie mają wartości dowodowej.

W ten sposób służy fundusz kuracyiny ku wzbogaceniu jednostek, zamiast być pożytecznym zgodnie ze statutem na cele tak konieczne jak rozszerzenie parków, które wobec dzisiejszej frekwencyi są już za ciasne, a tak łatwo możnaby rokrocznie choć kilka morgów sąsiadujących z górnym parkiem dokupić.

Koniecznem jest także rozszerzenie i zwirowanie deptaku przy głównem źródle, czego się goście rokrocznie domagają; odkładać też nie powinno się dłużej zaopatrzenia zakładu zdrojowego w wodę, której z powodu braku studzien i odpowiednich wodociągów w Górnym Zakładzie na Miedziniu brakuje, w sezonie brakuje nietylko do picia ale i do mycia się.

W takich warunkach najmniejszy. pożar w zakładzie zamieni się w straszną katastrofę, wziąwszy pod uwagę, że wszystkie wille w Szczawnicy są z drzewa, kryte gontem.

W końcu koniecznym wydatkiem jest przeprowadzenie kanalizacyi i t. p.

Wobec przytoczonych faktów zapytują podpisani:

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić niezwłocznie dokładne zbadanie gospodarki szczawnickiej a w szczególności rachunków z funduszu kuracyjnego.

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić zwrot sum nieprawnie i niezgodnie ze statutem funduszu kuracyjnego wydanych?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić przyjęcie parków i służby we własny zarząd komisyi zdrojowej, celem zapobieżenia dalszym nadużyciom (orzeczenie szkontrujących)?

Czy c. k. Namiestnictwo zarządzi bezzwłącznie w myśl uchwały $^2/_3$ członków komisyi szkontrującej rozpisanie konkursu na posadę lekarza zdrojowego w Szczawnicy i obsadzenie jej bezstronnym i niespowinowaconym z dzierżawcami szczawnickiego zakładu lekarzem?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce wymagać od przysyłanych przez się komisarzy rządowych zupełnej bezstronności i ścisłości w urzędowaniu tak, aby pracując z pożytkiem dla zdrojowiska a nie dla p. Wiśniewskiego przestali być nareszcie szkodliwym choć drogo opłaconym ciężarem funduszu kuracyjnego, który jako własność ogółu musi być uszanowanym i sumiennie na dobro tegoż wydawanym wyłącznie?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce polecić względnie nakazać zakładowi zdrojowemu w Szczawnicy, aby słuszne żądania gości w kierunku sanitarnym były bezwarunkowo uwzględnione i aby fundusze z taks płaconych przez gości były używane przedewszystkiem na ulepszenia sanitarne, jak rozszerzenie parków i rozszerzenie i uporządkowanie deptaków przy zdroju Józefinie, dostarczenie gościom czystej i zdrowej wody do picia, zapobieżenie dostawaniu się nieczystości ludzkiej do zdrojów Józefiny i Szczepana przez zniesienie mieszkań pierwotnych i pierwotnych kloak w budynku obejmującym te dwa zdroje, na przeprowadzenie kanalizacyi?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić badanie dokładne rachunków z lat poprzednich?

Czy c. k. Namiestnictwo zechce zarządzić zwrot strat wyrządzonych funduszowi kuracyjnemu przez dzierżawcę p. Wiśniewskiego.

Czy c. k. Namiestnictwo zarządzić zechce zwrot sum pobranych z funduszu kuracyjnego przez dzierżawców ponad ich rzeczywistą należytość?

Lwów 6. litopada 1905.

Jan Stapiński w. r.
interpelant.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Korol, Barabasz, Bohaczewski, Effinowicz, Stojałowski, Szajer, Krempa, Szponder, Ostapczuk, Huryk, Staruch, Mazikiewicz.

Wniosek.

Zważywszy, że na skutek niesłychanej drożyzny artykułów spożywczych, spowodowanej blizkością kopalń naftowych, tudzież rafineryi i innych fabryk — nauczycielstwo w Gorlicach i Jaśle znajduje się w opłakanych stosunkach materyalnych,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych i wydziałowych w Gorlicach i w Jaśle przyznaje się dodatek drożyźniany w wysokości 25% pobieranej przez nich płacy aż do regulacyi płac nauczycielskich.

We Lwowie, d. 6. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Ks. Pastor w. r.

Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Rutowski, Korol, Tarnawski, Łazarski, Huza, Rayski, Ochrymowicz, Trzecieski, Truskolaski, Głąbiński, Wurst.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Samborze. (*Alleg. 507).*

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Petycye równobrzmiące były motywowane kilkakrotnie tutaj, nie potrzebuję mego wniosku dalej motywować i proszę o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904.

Sprawozdawca p. Jaworski.

Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme!

Narid ruskij, kotryj ani odnoho ne maje swoho uniwersytetu, kotryj takie neznaczne maje czysło ruskych szkił serednych, kotryj ani odnoji ne maje swojeji szkoły promysłowoji i fachowoji, hołownu swoju uwahu musyt zwernuty na szkoły narodni, jaki musyt uważaty za najważnijszu pidstawu swoho rozwytku, żytia i buducznosty,

Fałszywyj je toj hołos, kotryj każe, szczo narid nasz niczoho inszoho ne domahaje sia, niczoho inszoho ne potrebuje, jak tilko chliba; ni, narid nasz dobre pamiataje na słowo Chrystowe: „ne o chlibi jedynim żywyj bude czołowik".

Tak, Dostojni Panowe, nadija nasza w świtli polahaje, ałe to świtło musyt dijty w najtemnijszyj zakutok, pid najnyższu strichu. Z toj pryczyny ruski posły sojmowi w dyskusyi nad szkołamy narodnymy, wse jak najżywijszu braty uczast. Mohły ony promowczaty o wsiakij inszij krywdi, mohły ony prytłumyty w sobi wsiakij inszyj żal i bi; nikoły ne mohły ony toho zrobyty zi wzhladu na narodne szkilnyctwo. Zistajuczy wirnym tij zasadi, zabyraju ja i nyni hołos, szczoby na szkilnyctwo narodne w zahali, a ruskie w osobennosty, pohlad nasz zajawyty, stanowysko zaznaczyty. Dałekyj ja wid toho, szczoby ciłyj toj tak obszyrnyj predmet wyczerpaty, a ditknu sia paru toczok, jaki w danij chwyli uważaju za najważnijszi.

Szkołamy narodnymy zajmaje sia kromi sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj, takoż komisyja szkilna i budżetowa, ne mensze mnohi i cikawi riczy znachodiat sia w wydaniach centralnoji komisji statystycznoji w Widny.

Pozwołyte, Dostojni Panowe — szczo ja wsima tymy riczamy w tiahu mojeji besidy posłuhowaty sia budu; jesły może trocha dowsze protiahne sia moja besida, to proszu sia ne neterpeływyty, bo szkilnyctwo ja uważaju za taku sprawu, kotra dijstno zasłuhuje na to, szczoby hłubsze nad neju zastanowyty sia i obszyrnijsze ju obhoworyty. A muszu dowsze zastanowyty sia nad toju sprawoju szcze i dlatoho, szczo sehoriczne sprawozdanie komisyi szkilnoji je majże tilko ciłkowytym powtoreniem sprawozdań z lit poperednych i zowsim ne dotykaje kilka charakte-

rystycznych momentiw, jaki w poślidnim roci zajszły na poły narodnoho szkilnyctwa. Moi Panowe, najważnijszym czynnykom w szkilnyctwi je buzpereczno sam uczytel.

Jakyj uczytel, takie i szkilnyctwo. Toj aksomiat można postawyty majże bez żadnoho zastereżenia.

Nawit w Japanii stawlajut sia uczyteli na riwni z rodyczamy, bo koły rodyczam dity zawdiaczujut żytie i wychowanie, to uczytelam obrazowanie i znanie. Z toj pryczyny kożdyj kraj kulturnyj peredowsim uczytel w jak najbilszoju okružaje życzływostiju i prychilnostiju, uważajuczy ich ne za szczoś pidrjadnoho i nyzszoho, ałe za najważnijszych robitnykiw na nywi narodnij i suspilnij, za pioniriw proświty i uczyteliw naroda, za najbilszych opikuniw, dobrodijiw i formatoriw dusz ditej swoich.

Jak taja powynnist u nas wykonuje sia, toho peredowsim dowodyt materjalne położenie uczytelstwa.

Wid poczatku sej sesji sojmowoji, aż do nyni, ne perestajut na pultach naszych pojawlaty sia mnohi a mnohi, z riżnych a riżnych storon sej Pałaty wychodiaczi wnesenia, zmirjajuczi do polipszenia doli narodnoho uczytelstwa, wzhladno do udiłenia jemu widpowidnoho dodatku. Najżeż i meni wilno bude paru słiw o tim skazaty, a peredowsim storonu istoryczną i statystyczną sej sprawy u nas, uwzhladnyty.

Moi Panowe, w roci mynuwszim, majże u wsich krajach perewodżeno unormowanie i polipszenie uczytelskoji płatni.

Wsi Sojmy ne poperestały na frazach, ałe diłamy pokazały swoju życzływist dla uczytelstwa i ne poskupyły na tu cil hrosza.

W samij Austryi nyższij koszty polipszenia wynosiat na 8600 osib 4,237.800 koron.

Postijni uczyteli wydiłowi budut pobyraty po 2.000 K do 2.400 K i 6 piatylit po 250 K, postijni uczyteli narodni po 1.200 K 1.600 K, 1.800 K i 6 piatylit po 200 K. Stabilizacja zaraz po ispyti.

Na Bukowyni uczytelski płaty zriwnano z płatamy krajewych urjadnykiw nyższych rang

A szczoż sia stało w tim naprjami u nas? U nas zastosowano hałycku prypowidku: nechaj bude, jak buwało.

U nas uczytelstwo narodne zistało widprawłene z kwitkom. I wy moi Panowe choczete, szczoby uczytelstwo z toj pryczyny buło zadowołene i spokijne? Wy, moi Panowe, choczete, szczoby uczytelstwo z toj pryczyny ne użałało sia i widpowidnych krokiw ne poczynało?

Moi Panowe, uchwalajuczy poślidne pidwyższenie płatni w r 1902. komisja szkilna podała zarazom nejako istoryczną naczerk toji sprawy, nawela daty, kotri majut' świdczyty o szczedrosty Sojmu hałyckoho dla proświty i teplim sercy dla uczytelstwa. Pisla toho w r. 1869 pryznano zbilszeni stypendji pedagogiczni dla widłycznych uczyteliw kosztom 10.000 zł., w r. 1872 uchwałeno zakon z 2/5 1873 normujuczyj perszyj raz uczytelsku płatniu i 5 litni dodatky w r. 1874 uchwałeno zakon z 6/3 1876 pidnosiaczyj płatniu o 78.000 złr., w r. 1888 uchwałeno zakon z 2/1 1889 pobilszajuczyj 5 litni dodatky kosztom 95.000 złr.

W r. 1892 pidwyszszyno druhyj raz pobory uczyteliw kosztom 200.000 złr; w r. 1896 pidwyższeno tretyj raz płatniu uczytelsku kosztom 100.000 złr. w roci 1899 kosztom 600.000 złr. W kiści w r. 1902 pobilszeno płatniu uczytelsku o 600.000 do 700.000 kor. Ta prydywywszy sia wsim tym cyfram i datam błyższe, perekonajemo sia, szczo wsi ony ne tak o wełykodusznosty i szczodrosty Sojmu dla proświty świdczat, ałe o czimś ciłkom protywnym.

I tak: w roci 1869 postawłeno wprawdi wnesenie na uchwałenie 10.000 złr. na uczytelski stypendji, ałe sprawa ta okoneczno uchwałena zistała aż w r. 1871, a zatim w 10 lit suszczestwowania Sojmu. Wproczim i suma ta, w wydu pozistałosty z krajewoj pożyczky 3. miljonowoj z r. 1866 zanadto pokazuje mała a o szczedrosti Sojmu, ciłkom ne dowodiacza.

W Moraji polipszenie uczytelskych płat maje kosztuwaty około 3,000.000 K.

Postijni uczyteli wydiłowi budut pobyraty po 2.000 K do 2.400 K i 6 piatylit po 250 K, postijni uczyteli narodni po 1.200 K 1.600 K, 1.800 K i 6 piatylit po 200 K. Stabilizacja zaraz po ispyti.

W roci 1880 czlen bilszosty sojmowoj, dr. Szujskij, obstaje za tym, szczoby na uczyteliw narodnych braty elementa naiwni, bo tiji mensze kosztujut. W r. 1881. za dla braku fondiw, ne widbuwajut sia konferencyji szkilni. W r. 1883 Rada szkilna kraj. za dla braku fondiw, mnoho uczetyliw uwilniaje z posad, jako zbytocznych. W r. 1884 wynosyw wprawdi wydatok na ciły szkilnyctwa narodnoho 370.650 złr. ałe i to uwzhladnyty potreba, szczo Sojm czeskij w tim roci na totu cil preliminowaw 10 razy bilsze. W r. 1887 referent komisyji szkilnoj p. Abrahamowycz, apeluje zwid y do inspektoriw szkilnych okružnych, szczo im powynna ruka zadrožaty, sły jakomu uczytełewy pryznajut dodatok piatolitnyj, a czlen bilszosty sojmowoj w r. 1889 p. Emil Torosiewycz każe, szczo płatnia uczyteliw jest pyszna, skoro na tiji posady zhołosyło sia 7234 ludej.

I takie tepło, taka szczedrist' tiahne sia do r. 1902.

W r. 1902 pidwyższyw sprawdi Sojm płatniu uczyteliw, ałe w toj sposib, szczo szczo widniaw odnomu, to daw druhomu. Wproczim zakon toj mnoho mistyt nesprawedływostyj. Woźmim łysze na uwahu druhu klasu płatni. Zakon szkilnyj z 6 marta 1875 zaczyślaw do 2 klasy płatni hromady z naseleniem ponad 10.000 dusz i pryznawaw ich uczytelam 600 złr. se znaczyt 1200 kor. Zakon z 2 sicznia 1889 połyszyw płatni uczyteliw w toj klasi nezmineni. Zakon z 15. czerwnia 1892 zaczyślaje do 2 klasy odynajciat bilszych mist, kotrymy sut': Biała, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Now. Sancz, Peremyszl, Riaszіw, Sambir, Stanysławiw, Tarniw i Ternopil. Zakon sej je uże o stilko łaskawyj dla uczyteliw tych mist, szczo pryznaje im pidwyższenie płatni ricznoj o 100 złr. se jest na 700 zł., abo 1400 K Taja płatnia zistała zatrymana zakonom z 5. maja 1896. Nowi zminy zwodyt doperwa zakon z 5. łypnia 1899. Piśla neho zaczysłeno do 2 klasy płatni mista, zorhanizowani na pidstawi zakona z 13. marta 1899, t. j. szczo kromi powyższych 11 zaczysłeno do 2 klasy szcze 10 jenszych mist, zaczysłenych dawnijsze do klasy 3oj a to: Bochnia, Brody, Bereżany, Buczacz, Gorlice, Horodok, Jasło, Jaworiw, Krosno, Podhurze, Sanok, Sniatyn, Sokal, Stryj, Terebowla, Wadowyci, Wieliczka; Zołocziw i Żowkwa. Zakon sej ustanawlaje w tych mistach 3 kategoryi płatni uczyteliw narodnych, a to dla 1/4 czasty zahału posad pryznaje 1600 kor. płatni, dla 1/4 czasty 1400 K. a dla dwoch czetwertych czastij 1200 K.

Zakon z d. 21 żowtnia 1902 łyszyw siu ustanowu bez zminy.

Baczymo z toho, szczo po piatyrazowoj rewizji pensji uczyteliw narodnych, w czasi wid r. 1875 do nynisznoho czasu, znaczna czast', bo połowyna uczyteliw, po najbilszych mistach, kromi Lwowa i Krakowa, poberaje taku płatniu, jaku im pryznawaw zakon z r. 1873. Czerez 30 lit Sojm ne zrobyw nyczoho, szczoby polipszyty ich witnosyny materjalni, ba nawit' zakon z r. 1899 skrywdyw ich, wyznaczajuczy im pensju o 200 K riczno nyższu.

Podibnu sztucznu łatanynu, połuczenu z jak najmenszymy wydatkamy dla fondu krajewoho, można wykazaty w dalszych klasach.

Nesprawedływist' toho zakona z r. 1902 jaskrawo uwydatniaje sia takoż w naszim powiti dołyńskim, imenno na dwoch mistach, Rożniatowi i Perehińsku. Rożniatiw czysłyt 3.591, a Perehińsk 6.576 meszkańciw, se jest dwa razy tilko.

Mymo toho Rożniatiw zaczysłenyj do 3 klasy a Perehińsk do 4 klasy, uprawytel szkoły w Rożniatowi poberaje 200 K a w Perehińsku tilko 100 K dodatku, mymo to, szczo poślidnyj maje jeszcze i nadetatowu klasu w Osmołodi, do kotroj sam musyt doiżdżaty.

Tak samo i na peredmistju Brodiw, w Starych Brodach, chotiaj tam je i dyrekcja finansowa i uriad podatkowyj i druhi uriady, uczyteli ciłkom nesłuszno zaczysłeni sut do IV klasy i pobyrajut płatniu uczyteliw selskych. Abo woźmim Woskresyńci koło Kołomyji. Je to seło widdałene o 2 klm. wid seredmista. Wsi meszkańci nesut wsiaki produkta do mista, de ich dobre prodajut. Z toj pryczyny ne można w tim seli kupyty ani mołoka, ani paszy, ani bułby, ani burakiw, słowom nycz tilki w misti a pisłaneć kosztuje, szczo prynese jaki riczy. A mymo to uczyteli zwidtam zaczysłeni do klasy IV tak, jakby żytie tam buło sprawdi łeksze i tańsze.

To samo tyczyt sia wsich, tak zwanych peredmijskych hromad.

Ostateczno moi Panowe, możemo tuju ricz jeszcze i z inszoj storony wziaty. Woźmim płatniu uczyteliw z r. 1874, t. j. w czasi tretioho polipszenia; płatnia uczyteliw wynosyła tohdy 850.000 K, uczyteliw buło 3166, zatym peresiczno riczna płatnia odnoho uczytela wynosyła 260 K misiaczna 21 K.

Pytaju sia was zaraz dostojni panowe, czy z toj płatni mih wyżyty uczytel sam

i jeho rodyna, czy mih zaoszczadyty na słuczaj neduhy, czy mih maty na pochoron i syrotam szczo ne bud' łyszyty? A mymo toho, tiji uczyteli ne bilsze ne mensze, jak 20 lit, t. j. do r. 1892 musiły na pidwyższenie płatni czekaty. Ałe i toto pidwyższenie buło dałeko newystarczajucze. Dla prymiru woźmim rik 1897, t. j. w piat lit po tim druhim pidwyższeniu, wydatok na płatni uczytelski wynosyw 7,686.172 K, wsich uczyteliw buło 8.471, zatim peresiczno riczna płatnia wynosyła 795 K a misiaczna 66 K.

W kincy, w r. 1902 na płatni uczytelski wydatok wynosyw 8,170.000 K, wsich uczyteliw buło 8.707, zatim peresiczna riczna płatnia wynosyła 927 K a misiaczna 77 K, pidczas koły w Prusach peresiczna riczna płatnia wynosyt 1.395 marok, a misiaczna 116 m. t. j. 2 razy bilsze, a w ciłoj Dolitawji 1.521 K riczno a 127 K na misiać.

Prawda, płatniu taku, a może menszu, poberajut i uczyteli Towarystwa „Szkoły ludowoj" w Ternopilszczyni, ałe po persze, ony ne majut żadnych studjiw, to sut ekszandarmy, eksorganisty i mołodeńki chłopaczky, — po druhe majut ony zadaczu duże łehku a to płekaty nacjonalnyj szowinizm, a czejże my wid naszych uczyteliw żadajemo czohoś ważnijszoho, czohoś wyższoho, błahorodnij szoho i czohoś dla kraju pożytocznijszoho.

Jesły otże wsi majże kraji w napriami polipszenia uczytelskych płatni postanowyły postupyty jeszcze dalsze, czy my sami odni pozwołymo, szczoby poślidna uczytelska płatnia 25 litnoho dożdałaś juwyłeju?

A jesły kohoś i toje wse ne może perekonaty, to naj udaśt' sia do Seminara uczytelskoho tutka i spytaje perszoho słuhu, jaku win poberaje płatniu na misiać, to widpowist, szczo pobyraje 90 K, druhyj widpowist szczo pobyraje 96 K, o tercjanowy wże i ne howoryty, bo toj pobyraje 1600 K riczno. A ja pozwolu sobi spytaty, kilko to nauky, praci, kilko zachodiw starań, kilko w. kincy protekcyji musyt uczytel użyty, szczoby tak wysoku płatniu jak tii słuhy, osiahnuty. No skaże może kto: zwidky na to wziaty fondiw, ne można bilsze rujnowaty chłopa, ne można wże bilsze nakładaty tiahariw podatkowych, treba sia dywyty na finansowe położenie kraju.

Ta peredowsim w tim zakydi udarjaje se, szczo bilszist' sojmowa, bo to ona rozporiadżaje budżetom krajewym, zabuwaje na wytrymałist' podatkowu, koły chodyt o cili neproduktywni odnostoroni i luksusowi.

Koły chodyt o restawracju Wawelu, kotryj czejże obu narodam ne maje służyty a tilko odnomu, koły chodyt o szczedru zapomohu na kółka rilnyczi, kotri jak pokazała mynuwszoriczna posucha takoż tak duże dla nas sut ekskluzywni, koły chodyt o Towarzystwo Szkoły ludowej, kotroho szowinistyczna dijalnist aż nadto je oczewydna i raziacza, w kincy koły chodyt o polski teatry i o ich dyrektoriw a tilko tohdy powoduje sia myłoserdiem, koły chodyt o proświtu.

Oprocze z zahalnych wydatkiw na szkoły narodni wypadało w roci 1901/2 w Czechach 5·61 Koron na 1 meszkańcia, w Szlesku 3·22 Koron, u nas załedwo 1·48 K zatim 4 razy mencze jak w Czechach a 2 razy mencze jak w Szlesku.

A w kincy w roci 1902 koły Sojm poślidnyj raz pidwyższaw płatniu uczytelsku to ani o 1 heler ne pidwyższeno podatku, ałe ciła ta suma pryjszła z oszczadnosty zrobłenoj na zamknenych szkołach, interkalariach, płatniach i piatylitiach uczytelskych. A treba znaty, szczo tii oszczadnosty dijszły w 1 roci 1902 do wysoty 1,313.049 koron, otże mymo toi żertwy łyszyło sia jeszcze 683.049 K zaribku.

Odnu jeszcze ricz nadminyty należyt. Pered paru litamy widstupyło prawytelstwo krajewy czast' dochodu z podatku wid horiwky, wynosiaczu około 5 milioniw riczno. Hroszi ti mały buty użyti na pidwyższenie narodnoi proświty w Hałyczyni, szczo odnakoż dosy czomuś ne nastupyło. — Koły otże se stane sia, ciłkom wyhidno można bude płatniu pidwyższyty, szkilnyctwo pidnesty a wytrymałostiju podatkowoju ne zasłaniaty sia. — Ta u nas moi Panowe, uczyteli sut' tak szczasływi szczo płatnia ich widpowidno do inszych kraiw ne tilko ne pidwyższaje sia ałe nawit to, szczo im prawno należyt sia, obkrojuje sia i urywaje sia.

Ot hlańmo na Sprawozdanie Rady szkilnoi, tabłyciu IV.

Z neji dowidujemo sia, szczo w 498 szkołach buły zawedeni klasy nadetatowi. Uczyteli pownyły otże obowiazky uprawyteliw szkił, ałe za tu czynnist' ne pobyrały osibnoho dodatku (100 koron) a fond krajewyj zarobyw na nych w odnim roci 49800 koron! Tak samo iz zhladu na czysło klas — buło 1398 szkił dwoklasowych, zi zhladu odnak na organizacyju — buło ich łysze 966 znaczyt sia, fond krajowyj na 432 uczytełach zaoszczadym znow kwotu 43.200 koron, poza ak ony takoż ne mały dodatku za uprawytełstwo.

Zahalne czysło klas czynnych w szkołach publycznych wynosyło 9907 z toho systemizowanych, 7213 (72.81%) a nadetato-

wych 2694 (27.19%). Se je dokazom, szczo czysło klas nadetatowych w widnoszeniu do klas systemizowanych je za wełykie. Najhirsze pid tym wzhladom predstawlajut sia szkoły miskoho typu, hde klasy nadetatowi stanowlat 39·14% zahału. Tomu to po mistach duże czasto można podybaty szkoły 4 klasowi, kotri czyślat 8, 10, 12, a nawit bilsze klas czynnych.

Klasy nadetatowi istnujut w nych wid mnohych lit, czysło ich zbilszajeś z koždym rokom, ałe Rada szkilna krajewa ne spiszyt sia jakoś z pereminoju takych klas na szkoły samostijni mymo wyraznoji postanowy art. 5. zakona szkilnoho krajewoho z dnia 23. maja 1895. A czomu tak dijeś, se ricz wpowni zrozumiła! Uczyteli nadetatowi mensze kosztujut, bo poberajut nyższu płatniu wid uczyteliw stałych, ne majut prawa do dodatkiw piatylitnych, a w razi ich smerty, wdowy i syroty nycz ne połuczajut, za te wydatky w budżeti krajewim na proświtu o mnoho menszi.

W kincy i to w ciły oszczadnosty na uczytelach, Rada szkilna krajewa robyt, szczo koły w poślidnim roci 1914 posad buło oporożnenych, 615 inspytowanych uczyteliw i 1430 uczytelok na tymczasowych sydiło posadach!

Prawda, daje sia i teper jakieś tam wynadhorodżenie za nadobowiazkowi hodyny; ałe koły odnomu uczytełewy z toho tytułu, imenno za 2 hodyny tyżdnewo pryznano aż 8 koron 60 h. wal. kor. a win w ciły potwerdżenia kwitu i pidniatia toi sumy musiw kilka razy do predsidatelia Rady szkilnoji okružnoji a raz do uriadu podatkowoho udaty sia, to wyjszło, szczo win do ciłoji toji istoryji musiw iz własnoji swojeji kyszeni swojich własnych 30 heleriw dodaty. Ustawa krajewa z dnia 23. maja 1895 każe wyrazno w artykuli III: „Jesły czysło uczenykiw zapysanych z poczatkom roku szkilnoho na nauku szczodennu czerez 3 lita dosiahne peresiczno 80 należyt bezusłowno postaraty sia o 2-o uczytela; o tretoho koły to czysło dijde do 160 i w tij proporcyji dalsze.

Ta kilko u nas uczyteliw musyt po 100, 150 i 200 dityj uczyty? — Podibne ukoroczenie maje misce i szczo do katechytiw szkił narodnych. Sotrudnyk w Nyżnewi powita Towmackoho, o. Łeontij Korostil, spowniaje zarazom dowżnist katechyta pry 4 klasowij szkoli miscewij. Za nauku religiji dostawaw win dosy po 100 koron remuneracyji. Ta raptom za ostatnyj piwrik 1903/4 wyznaczeno jemu na pidstawi rozporiadżenia Rady szkilnoji krajewoji z dnia 18. serpnia 1904 cz. 28376 łysz połowyciu toji płatni t. j. 50 koron. Podibno mała sia ricz i w Mykołajewi nad Dnistrom powita Żydaczywskoho. O. Andrij Dubickij sotrudnyk tamże, udilaje nauky religiji w piatoklasowij szkoli miszanij.

W roci 1903/04 maw win 20 hodyn tyżdnewo a imenno:

w I. kl.	chłopciw	2 h.
„ I. „	diwczat	2 „
„ II. „	chłopciw i diwczat raz.	2 „
„ III. „	„ „ „	2 „
„ IV. „	„ „ „	2 „
„ V. „	chłopciw	2 „
„ V. „	diwczat	2 „
2 egzorty		4 „
na nauci dopowniajuczij		2 „
	razom	20 hod.

Za I. II. III. kl, i nauku dopowniajuczu Rada szkilna krajewa ne płatyt, toż za proczi hodyny należało sia jemu 250 K. Tymczasom Rada szkilna krajewa wyasygnowała jemu łysz 150 K.

Win zrobyw predstawłenie i doperwa w żowtny połuczyw prynależnu resztu 100 K z tym dodatkom, szczo za ogzortu w IV i V. klasi Rada szkilna krajewa żadnoji remuneracyji udilaty ne bude. — O. Platon Karpińskij sotrudnyk iz Strusowa powitu Terebowelskoho, kotryj w litach wid 1/10 1901 — 1/4 1904 powny w takoż uriad hatechyta, pry mużeskij i żinoczij 4 klasowij szkoli, zistaw za toj czas pokrywdżenyj na 450 K. Imenno distaw win:

w I. piwroci 1901/2 — 150 K misto 200 K;

w II piwroci 1901/2 — 100 K misto 200 K;

w I. piwroci 1902/3 — 100 K misto 200 K;

w II. piwroci 1902/3 — 100 K misto 200 K;

w I. piwroci 1903/4 — 100 K misto 200 K;

W powiti Rohatyńskim remuneracyji za udiluwanie nauky religii za mynuwszyj rik szkilnyj ne zjstały wypłaczeni aż do łystopada. Tak dije sie i po inszych powitach. W kincy w mnohych mistach, jak ot w Skałati, abo w Mostach wełykych, hde je bilszeklasowi szkoły, ne ma systemizowanych posad osibnych katechytiw, abo ne sut tii posady obsadżeni. W Mykołajewi nad Dnistrom posada łatyńskoho katechyta dla 90 polskych ditej je uże systemizowana, natomist dla 309 ruskych ditej, dosy jeszcze ni. — Wsiu taku

oszczadnist na proswiti, na religii, na uczytelach my musymo tut wypimnuty i jako newłastywu uznaty.

Ne mohu, moji Panowe wstrymaty sia, szczoby ustupu toho ne zakinczyty słowamy Czechowa o tij sprawi: Czyż jest se włastywe, szczo czołowika, kotryj je pokłykanyj do wychowania narodu, opłaczuje sia jak najnużdennijsze? Ne powynno sia terpity, szczoby takyj czołowik chodyw w łachach, szczoby drożaw wid zymna w wochkych barakach szkilnych, de czerez diry wsi witry hulajut, szczob win dusyw sia w dymi, buw narażenyj na perestudżenia, a w tryciatim roci żytia zanepaw tiażko na laringitis, rewmatyzm, tuberkulozu. My powynni stydaty sia za taki widnosyny.

Z toji pryczyny ja pozwalaju sobi postawyty slidujuczu rezolucju:

„Poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby w porozumlinju z radoju szkilnoju krajewoju wyhotowyw i Sojmowy na najbłyższij sesyi do uchwałenia predłożyw projekt unormowania i pidwyższenia uczytelskoi płatni."

Marszałek. Wniosek ten uważam za samoistny i nie mogę go wobec tego podać do poparcia. Zwracam uwagę, że takisam wniosek został już postawiony w bieżącej sesyi, w każdym razie uważam wniosek ten za samoistny i na podstawie przysługującego mi regulaminem prawa, nie podam go do głosowania.

P. Bohaczewski. No może prawne i horożańskie stanowysko uczytela je toho roda, szczo je w syli ne odnu jeho hirku chwylu osołodyty?

O tych sołodostiach uczytelskych howoryło sia wże tutka neraz i ne dwa: na zal ptoreba zachodyt jeszcze i dalsze o tim howoryty. Moi Panowe! Nichto w świti ne maje tilko nastojateliw, tilko włastej, szczo uczytel.

Najpersze namistnyk i wiceprezydent rady szkilnoi krajewoi, potim 2 inspektory, oden krajewyj a druhyj okružnyj; dalsze delegat rady szkilnoi okružnoi, z posered duchownych abo horożan i takijże delegat, rady powitowoi do rady szkilnoi miscewoi, W hromadi wystupajut predsidatel rady szkilnoi miscewoi, nadzyratel szkilnyj a po pry nych i predsidatel obszaru dwirskoho wraz z wijtom w seli a burmistrom w misti; ponadto kożdyj człen rady szkilnoi krajewoi, rady szkilnoi okružnoi, rady szkilnoi miscewoi, rady powitowoi, rady hromadskoi i t. d. i t. d.

Z pid oka tych włastyj takyj uczytel ani odnoji minuty ne może sia uchyłyty, bez kontroli tych włastej ani oden krok postupyty. Ta wse to bułoby jeszcze piw bidy, koby ne złoba ludzka, animozya presya, antagonizm, storonnyczist, szowinizm, fałszywa informacya i intryga. — Dosyt moi Panowe, kotromunybud' i z wyższe nazwanych potentatiw ne podobaty sia, a wże perenesenie iz „względów służbowych" hotowe. Wsemu tomu tamy ne położyw ani staryj zakon dyscyplinarnyj ani i nowyj, bo wsi poprawky, kotri do toho zmiriały, ne zistały na żal pryniati.

A naslidok toho takyj szczo w samim odnim roci 1900/01 bułoni bilsze ni mensze, ałe 1874 uczytelskych pereneseń. Choczemo wiryty tabełci sprawozdania rady szkilnoi krajewoi, szczo w tim roci perenesenia uczyteliw ne były tak czysłenni. A odnakoż nijak ne mohu wstrymaty sia, szczoby zaraz tut ne pidnesty paru słuczaiw, jaki pryjszły do mojei widomosty i jaki prawne i horożańske stanowysko uczyteliw, jak ne moż lipsze ilustrujut. Z hory moi Panowe, zaraz tut zaznaczuju, szczo ciłkom ne twerdżu, jakoby wsi uczyteli buły świati i żadnych i hrubych, ne dopuskały sia nadużyt.

Protywno, zaraz tut na wstupi muszu pidnesty, szczo takyj Ostrowskyj Petro z Ołeszowa powitu Towmackoho, ne maje czasu zajmyty sia szkołoju, bo ustawyczno pysze supliky i ne ma odnoho dnia, kohoby win do sudu ne pozywaw. Bronisława Androwyczewa iz Tarnawyci lisnoi, powitu Nadwirniańskoho, misto szkoły uprawlaje greizlerniu i wełyt ditiam szkilnym wse u sebe kupowaty. Majemo i w Stryjskim powiti takych uczyteliw. Sut to oboje państwo Chruszczewski iz Stańkosa, wzhladno Fałysza. A chocz pan Chruszczewskyj je niby tilko pomicznykom swojej żinky i chocz włastywo ta żinka je uprawytelkoju, to mymo to ciłyj rej w oboch szkołach wede pan Chruszczewskyj, a za tim ne uczyt, szkilni hroszi własnowilno rozdaje, do cerkwy ne chodyt i dity ne wodyt, w kincy upywaje sia i spokijnym i twerezym ludiam smertiju z rewolweru hrozyt.

Takyyj Jurczyńskyj z Płotyczy, powitu Bereżańskoho, kotryj połuczywszy sia z wijtom — pijawkoju, Andruchom Kusznirom, krok w krok z nym ide, i hromadu na nużdu zwodyt. Jakubowskyj z Korsowa, powitu Brodskoho, rukamy broit, dity pobywaje, za szczo jeho nawit sud zasudżuje; abo takyj Pirog z Boberky powitu Turczańskoho, kotryj jak to wykazała rozprawa sudowa, dity szkilni namawlaje, szczoby u rodyczіw sino krały i jemu przynosyłky. Prymir takoi neprymirnoi uczytelky znachodyt sia takoż

w odnim seli powitu Zołocziwskoho w osobi odnoi sobi „panny“ Runi, kotra misto nauky, zhirszenie daje i kotra pered czasom na swit wydała dosyt' harnoho, jasnowołosoho blondyna.

Je to w proczim faworytka odnoho buwszoho starosty Zołocziwskoho, zwistnoho adonisa, kotryj teper znachodyt sia tut pry Namistnyctwi i kotryj tij neprawnij dytyni buw za-kuma. Nomina sunt odiosa, ale sapienti sat!...

Mowby ridna sestra jei znachodyt sia takoż w odnim seli Terebowelskoho powitu, kotroi imeny takoż ne choczu zhadowaty a kotru żandarm pidczas konferencyi publyczno musiw prowadyty czerez rynok. Ta, ba! maje i ona szczastie faworytkom buty odnoho powitowoho potentata. Abo w kincy takij pan uczytel z Bukaczowec, kotryj potrafyw zna syłowaty ciłu klasu nedorosłych diwczat szkilnych. I ne możete mene teper pytaty jak torik pytałyśte, czy ja o tim wsim perekonaw sia?

Perekonaw sia o tim Sud i sumno, szczo aż Sud musiw ingerowaty i o takych riczach perekonuwaty sia. Wsi taki riczy nawit ne dywni, pry takij obstawyni, szczo do zawodu uczytelskoho szczo raz bilsze pryjmaje sia ekslokaiw, ekskelneriw, eksbon i ekspokoiwok, szczo wse na Hałyckij mowi nazywaje sia dosyt newynno „syły nekwalifikowani“ taki riczy sut nawit koneczni.

Odno łysze dywno, a to szczo taki łycznosty tiszat sia jakojuś dywnoju protekcyjeju, jakymyś dywnymy płeczyma w hori, a interesowani hromady, żadnymy prośbamy, żadnymy zażałeniamy, żadnymy urgensamy, żadnymy słezamy ne hodni protyw takych sprawdi nehidnych uczyteliw i uczytelok doprosyty sia wid szkilnych własnej żadnoho slidstwa, żadnoho dochodżenia, żadnoho perenesenia, ani w zahali żadnoi jakoiś zarady.

Łeksze hofrata usunuty jak takoho nawit prowizorycznoho uczytela, kotryj za cinu polskoho szowinizmu, najhrubszych dopuskaje sia nadużyt i zhirszeń w hromadi.

Natomist uczyteli neszowinisty, Bohu ducha wynni, sumlinni, wzircewi, prymirni pidpadajut pid neludsku samowolu i pastwu. W Chodorowi powitu Bobreckoho, uprawytel szkoły Krasuckyj, w publycznim dnewnyku poruczeń zakydaje uczytełewy Weresowy kradiż odnoi szkilnoi doszky, tak szczo newynnyj uczytel aż w Sudi satysfakcyi sobi szukaty musyt. W Sokołiwci powitu Zołocziwskoho, żandarm Welanyk fałszywo donosyt na uczytelku Hryhorowiczіwnu, szczo ona z ditmy po noczach po misti chodyt i z nymy spiwaje karydostojni pisni.

Pry slidstwi, jakie z toi pryczyny wytoczeno uczytelci, tojże żandarm dity namawlaje do łożnoho świdoctwa, w Zaliszczykach inspektor Juzwa, chotiaczy pozbuty sia uczytela z Kostilnyk, posyłaje na neho jakohoś rybołowa, szczoby ho steżyw i o kożdim jeho kroci inspektorowy donosyw; w Striłyskach nowych uprawytel starostwa z Bibrky, szambelan Grodzickij po szynkach chodyt i szynkariw wypytuje o kwalifikacyi i powedeniu uczyteliw; tak samo komisar starostwa z Bibrky Malinowskij, ziżdżaje i wypytuje, czy uprawytel szkoły Kuźmak iz Striłysk starych do Sokoła ruskoho ne należyt w Striłyskach nowych; w Komorowi miscewyj pysar hromadskyj Hampel, rozluczenyj, szczo chtoś obżałowaw jeho chotiaj słuszno z pryczyny kradeży w kasi hromadskij lut' swoju zwertaje protiw uczytela Marszaluka i w donosi do Starostwa w Stanisławowi zakyduje jemu nesotworeni riczy; w Kułakiwciach powitu zaliszczyckoho proboszcz, ks. Kasperski, obżałowuje uczytelku Kotlarczykowu, szczo w korotkij dorozi, imenno na jeho słowo, pomeszkania swoho jemu ne widstupaje na widprawłenie neszporiw.

W Mohylnycy powitu Terebowelskoho jakijś anonim donosyt do Starostwa na uprawyt la szkoły Damiana Furtaka, szczo win maw znasyłowaty odnu diwczynu szkilnu. Uprawytel toj wpaw w nełasku miscewoho proboszcza polskoho ks. Skwirczyńskoho, za to, szczo na pocboron swojei żeny pobicz neho zaprosyw takoż miscewoho parocha ruskoho. Szczoby Furtaka znyszczty, łuczyt sia ks. Skwirczyńskiej z mołodszym nekwalifikowanym uczytełem Antonom Winnickim i mołodszoju uczytelkoju toi szkoły, kotri neustanno Furtaka prowokujut i jemu nohu pidstawlajut. Take same anonimowe pyśmo oczorniaje uczytelu z Drohobycza, Mychaiła Gawdiaka, szczo „to niepoprawny Hajdamaka i skończony pijak“.

Najprymirnijszomu a zarazom najpobożnijszomu uczytełewy Jurczakowy z Michałiwky, jakijś donos zakydaje ateizm.

W Sokały jakijś anonym pidpysawszy sia „Obecny“ denuncyjuje uczytela Własijczuka za to, szczo kolezi swomu w żarti skazaw „każut lude, szczo wy chruń“, a katechytu ruskoho o. Demczuka za to, szczo na egzorti dla uczenykiw ruskych dopustyt sia Bohomolstwa, wełyczajuczy Mater Bożu, jako Mater Rusy. I na pidstawi takych to donosiw, na pidstawi takych informacyj nykoho ne mynaje nezasłużena kara. Zwerchnist hromadska w Borynyczach distaje wid

starostwa z Bibrky pid hrozoju żandarmeryi do 3 deń prystawyty uczytela Szaraburu; uczytelci Hryhorowiczіwnij wytoczuje sia ślidstwo; uczytelci Kotlarczukowij wytoczuje sia ślidstwo; katechyti o. Demczukowy wytoczuje sia ślidstwo; uczytela Gawdiaka z Drohobycza za to, szczo do Sudu podaw fałszywoho denuncyanta, perenosyt sia za desiati hory, uczytela Jurczaka, chocz ślidstwo wykazało jeho newynnist' pereneseno do Koroliwky; uczytela Własijczuka perenosyt sia za desiati hory; uczytela Damiania Furtaka perenosyt rada szkilna do desiatoho powitu, a na uczytela Marszaluka z'izdyt w jeho neprysutnosty rewizya, perewodyt ślidstwo, pryizdyt fizyk powitowyj i wpyraje w neho słabist i neudilnist a w kincy protyw jeho wołі prychodyt jemu dekret spensyonowania, i wyznaczuje sia jemu 250 K riczno po 17 lit tach wirnoi służby.

Szczo starosta mostyskij odnoho uczytela wraz z uczytelkoju, jeho żenoju, wid prysiahy służbowoi za to widohnaw, szczo oboje ony buły ne pobalowomu, chocz pryłyczno ubrani, to można braty z boku bilsze komicznoho, ałe sut riczy prykrijszi.

Sut ymenno perenesenia bez ślidstwa, bez podstawy, bez widomosty uczytela „ottak sobi."

Stałyj uczytel z Bursztyna, Łeopold Bałyckyj po 12 litach pobutu perenesenyj do Rozdołu a dowiduje sia o tim nahło i ne spodiwano, koły po wakacyach perszyj raz po pensyju prychodyt do uriadu podatkowoho. Z poczatkom lutoho seho roku zistała uczytelka z Turi wełykoi dołyńskoho powitu, Mychailina Bereziwna perenesena do Zaderewacza.

Ta ledwo ona na pryznaczene misce z tiażkoju bidoju sprowadyła sia weczerom, jak rano nadbihaje z Rady szkilnoi okružnoi w Dołyni pisłaneć z uriadowym powidomłeniem, szczo ona jeszcze dalsze maje ity, a to do Łysowycz. I tak bidna uczytelka w protiahu odnoi doby „ottak sobi" dwa razy zistała perenesena.

A u nei buła tohdy chora matir!!

Z uczytelamy i uczytelkamy prowizorycznymy ne robyt sia w proczim żadnoi ceremonii i bez wypowidżenia obsadżuje sia ich posady. Tak stało sia czotyrom uczytelkam powitu horodeckoho, kotrych inspektor doperwa 28 serpnia tj. bezposeredno pered poczatkom roku, uwilnyw wid służby.

Taka ricz zowsim ne powynna dijaty sia i ja dlatoho stawlu otsiuju rezolucyju:

Wzywaje sia c. k. Pawytelstwo o zarjadżenie, szczoby posada prowizorycznych uczyteliw i uczytelok mohła buty wypowidżena najmensze na protiach $^1/_4$ roku napered."

Ta prawdywi orgii z pidczynenymy uczytelamy wyprawlaje uprawytel Starostwa z Bibrky wspimnenyj wże wyższe szambelan Grodzickyj. Tojże zawziaw sia czomuś na mołodoho, na szczyroho i trudiaszczoho uczytela iz Striłysk nowych, Dmytra Prybyłu, zapewno dla toho, szczo otec jeho, wijt z Romanowa, nikoły sprawy ruskoi ne zdradżaje pry wyborach.

Za witcia postanowyw toj Grodzickyj pimstu swoju wykonaty na synowy. Z toi pryczyny najpersze używaje druhych uczyteliw, ssczoby Prybyłu do „dobrowilnoho" opuszczenia powitu nakłaniały, a koły jemu se ne udaje sia, win w dwa dny opiśla nespodiwano wpadaje do klasy, hde uczyt Prybyła, merzyt, hromyt, bezczestyt i prowokuja uczytela pered ditmy szkilnymy, ne daje jemu nawit mołytwy z ditmy dokinczyty, w kincy doprawlaje jemu jeszcze w kancelaryi szkilnij i prywodyt jeho do bożewilstwa. Ta ne je to słuczaj odynokyj. Dnia 15. maja s. r. prywezeno do Starostwa w Bibrci uczytela z Lubeszky, czyslaczoho 36 lit, terplaczoho na rozstrojenie nerwiw i popawszoho takoż w bożewilstwo. W protiahu 16 lit służby buw win pid 12 inspektoramy perekydowanyj z miścia na misce, stratyw hospodarstwo, stratyw pasiku, z hryzoty wmerła jemu żinka. Jeszcze i teper pryichawszy prosyw inspektora o łuczsu posadu, hdeby chocz trocha łekse mih widitchnuty. W protiahu poślidnych dwoch lit, je to wże tretyj słuczaj bożewilstwa w powiti Bobreckim.

Wydiłoby sia, moi Panowe, szczo czasza horesty bezprawia i samowoli uczytelstwa uże perepownena i dotyczni własty szkilni na pożadanyj i pochwalnyj w tim wzhladi zatrublat widworot. Tak mohło sia nawit zdawaty z zapewneń, jaki pry uchwaleniu nowoho zakona dysciplinarnoho dawaw tut szanownyj referent komisyi szkilnoj.

Tymczasom stała sia ricz, kotra dałeko perechodyt wsi poperedni.

Maju na mysły 2 ukazy rady szkilnoi krajewoi, oden z lutoho, a oden z marta seho roku. Perszym ukazom rada szkilna krajewa poruczaje starostam jeszcze styślijszyj ponad uczytelamy roztiahnuty nadzir, a do denuncyacyi swoich mołodszych towaryszіw starszych użyty uczyteliw, druhyj priamo widdaje uczyteliw pid nahlad żandarmeryi. Uriadowa „Gazeta Lwowska" starała sia w swoim czasi oba ti ukazy osporyty, ta pryperta do

stiny musiła awtentycznist tychże przyznaty i potwerdyty.

Ne znaju moi Panowe pryczyn, jaki sponukały radu szkilnu krajewu do wydania tych ukaziw, ne znaju, chto je prawdywym autorom i motorom tychże, ne znaju, jak Jeho Ekscelencya Pan Namistnyk riszyw sia na tychże pidpys swij pokłasty.

Boż ukazy tii odnym zamachom kasujut osnowni zakony derżawni, ukazy tii odnym zamachom wyjmajut uczyteliw z pid wsiakoho prawa, ukazy tii na poły szkilnyctwa wprowadżujut stan wyniatkowyj. Swiatyniu nauky maje opanowaty duch policyjnyj i jakże w wydu toho zmoże szkoła swoi wznesli ciły osiahnuty, jakże zmoże dity naszi do hidnosty ludskoi i horożanskoi pidnesty? — Panowe starosty jak i żandarmy wykonujut' oczewydno toczno poruczenu sobi rolu. Uczytełewy Własijczukowy zajawlaje inspektor z Jaworowa Freidenberg pered uczytelamy, szczo win znachodyt sia pid dozorom policyjnym. W Zariczu powitu Nadwirniań skoho, widbuły sia na dny 26. marta s. r. zahalni zbory newynnoi czytalni Proświty, w kotrych uczast' wziaw takoż miscewyj uczytel, Zynowij Matkowskij. Ta zaraz na druhyj deń jawlaje sia u neho postenführer żandarm Błaszczek i zaczynaje uczytela pry ditiach indagowaty. Ta neotrymawszy takych jak chotiw widpowidej, robyt' donesenie do sudu, sud widstupaje sprawu prokuratorii w Stanisławowi, kotra odnakoż w uczytełewy ani na wołos nycz ne znajszła karyhidnoho. Czy odnakoż czerez to powaha uczytela pered ludnostiju i ditmy, bez jakoi win czejże ne może obijty sia, czerez to duże pidnesła sia, to zistawlaju wże do osudu wysokoi Pałaty. W Bratkiwciach, powitu Stanysławiwskoho, żandarm Werbyneć nawidaw sia do predsidatela rady szkilnoi miscewoi, Wasyla Bełeja i zaprosywszy jeho na pywo, szczoby jemu jazyk dobre rozwiazaw sia, staw nepryhadani riżnosty wypytowaty pro uczytela, Ołeksu Sawczuka. — Uczytel Stefan Kretiw z Turkotyna Peremyszlańskoho powitu, zwertaje sia do dyrektora szkoły Zatłokała w Hłynianach z propozycyjeju, szczoby wspilno z nym utworyty sżajku szpioniw, kotriby na swoich mołodszych towarysziw donosyły ne do gazet „ale tam gdzie trzeba“. Prawda, szczo czestnyj dyrektor ne prystaw na toje, wseż taky sama taka propozycya charakteryzuje duch czasu. W kincy w Kołomyji utworyła sia spiłka denuncyantiw, złożena z 3 uczyteliw, z kotrych analogiczno do pruskoi hakaty, oden uczytel zaczynaje sia na K. druhyj takoż na K. a tretyj na T. i kotra nikoho ne poszczadyt z pid oka i jazyka. Ne szczadiat rozhulali żandarmy takoż i katechytiw. Katechyt Wasyłianyn o. Ortyńskij, za uwidomłeniem własnej widprawlaw wid 21—24 marta s. r. rekolekcyi dla ditej szkilnych w Mychajłiwci. Raptom o 7 hodyni weczerom jawla jut sia dwa żandarmy i zaczynajut ślidity, chto witweryw, wzhladno jak ony kazały, rozbyw szkołu, pry czim odnomu desiatylitnomu chłopczyni hrozyły, szczo powisiat jeho do hory nohamy, koły im seho ne skaże. — I cui bono wse to robyt sia? Jakyj może buty rezultat takoho postupowania? Jakyj może buty konec takoho pochodu na uczytelstwo? Na to moi Panowe ne treba buty wełykym prorokom. Wże buwszyj minister Hartel skonstatowaw w komisyi budżetowij Parlamentu, szczo u nas ponad 60% uczyteliw, kotri wże osiahnuły kwalifikacyju i posady, perenosyt sia do innych zawodiw.

Tak samo i sprawozdanie Rady szkilnoi konstatuje, szczo w poślidnim roci potreba zachodyła 780 uczyteliw, a prybułó ich załedwo 495. Za tymyż chyba ukazamy wse szczo czilnijsze, wse szczo świtlijsze, wse szczo błahorodnijsze, wse szczo charakternijsze, szkilnyctwo opustyt mymo pidpory wsich innych włastej, kotroju sprawozdanie rady szkilnoi krajewoi czomuś tak duże czwanyt sia. — A czy to dobre bude dla szkoły, czy to dobre bude dla kraju, nad tym dobre powynni buły sia zastanowyty ti, szczo ti ukazy wydawały. — W wydu toho stan szkilnyctwa naszoho ne może buty inakszyj, jak tilko sumnyj i opłakanyj.

Sprawozdanie rady szkilnoi krajewoi potiszuje nas, szczo w ciłym kraju hromad bez szkił jest tilko 933. Ta twerdżenie to potrebuje oczewydno należytoho pojasnenia. Imenno piśla sprawozdania rady szkilnoi krajewoi dwa roky tomu buło hromad bez szkił 1062, poperednoho roky 981, a teper 933. Znaczyt, koły w poperednim roci hromad zaosmotrenych szkołamy prybułó 81, to toho roku majże połowycia toho t. j. 48 abo innymy słowamy, koły poperednoho roku 1 nowoprybuwsza szkoła prypadała peresiczno na oden powit, to seho roku na 2 powity. Toż jesły w tim tempi zakładanie szkił bude dalsze postupaty, a szcze w kożdim roci spadaty, to kołyż doczekajemo sia raz wże toho stanu, szczo w innych krajach, imenno szczo kożda hromada własnu bude maty szkołu? Ta czysło to szcze i z inszoho boku pojasnenia potrebuje. Boż jesły sprawozdanie rady szkilnoi krajewoi każe, szczo tilko 933 hromad, wseho je bez szkoły, to po persze, do hromad yz szkołamy czysłyt takoż ti hromady, hde sut wprawdi szkoły, ałe ne czynni, kotri otże faktyczno ne istnujut a ko-

trych w tim roci buło 259; po druhe, do hromad posidajuczych szkoły zaczyśluje sprawozdanie takoż ti hromady, kotri chocz szkoły ne majut, ałe należat do szkilnoi zwiazy z drnhymy kilka kilometriw widdałenymy hromadamy, a kotrych je 975. Zczysływszy wse to razom, stan szkilnyctwa pid wzhladom szkił peredstaslaje sia w ślidujuczyj sposib:

Hromad bez zwiazy i szkoły	933
Hromad iz zwiazeju, ałe bez szkił	975
Hromad iz szkołamy, ałe ne czynnymy	239
razem	2147

Do toho samoho majże rezultatu możemo pryjty i w innyj sposib.

Poślidnyj spys ludnosty wykazuje, szczo w Hałyczyni majemo 95 mist, 223 mistoczok i 5921 sił, razom 6237 hromad. Piśla tabłyci 23 uriadowoho sprawozdania Rady szkilnoi krajewoi, majemo w 131 mistach i mistoczkach 248 szkił typu miskoho. W pro czych mistoczkach nachodiat sia szkoły typu silskoho, neraz rozdiłeni piśla poła mołodezy na dwi szkoły: mużesku i diwoczu. Pryjmim, szczo takych miscewostyj je 50 o 100 szkołach, a oderżymo ślidujuczi czysła: w 181 mistach i mistoczkach czysłyt sia 348 szkił.

Piśla sprowozdania Rady szkilnoi krajewoi czysło wsich czynnych szkił publycznych wynosyt 4299. Widtiahnuwszy 181 wid zahalnoho czysła hromad, a 348 wid czysła szkił, pereświdczymoś, szczo na 6056 hromad prypadaje 3951 szkił, abo skazawszy ynszymy słowamy 2105 hromad ne maje żadnoi szkoły publycznoi. W kożdim otże słuczaju czysło hromad pozbawłenych szkił, wzroste z 933 na najmencze 2000. Jeszcze dwa roky tomu potiszała nas komisyja szkilna, szczo czysło analfabetiw wid roku 1880 do 1900 spało iz 77% na 56% No i ta ricz ne może bez pojasnenia obijty sia. Bo czysło ludnosty w roci 1880 wynosyło 5,958.908, analfabetiw buło tohdy 4,876.614. W roci 1900 czysło ludnosty wynosyło 7,315.939, analfabetiw buło tohdy 4,655689. To znaczyt, szczo koły w protiahu tych 20 lit czysło ludnosty wzrosło o 1,357.032, to czysło analfebntiw zmenczyło sia tilko o 220,925, abo na kożdych 100 osib, o kotri w tim dwajciatylitiju wzrastało czysło ludnosty, czytaty i pysaty umiło załedwo 16.

Perechodymo teper do frekwencyji dityj.

Sprawozdanie rady szkilnoi krajewoi podaje nam fakt takoż niby potiszajuczyj, szczo frekwencyja dityj, poczawszy wid roku 1899—1903 w zahali wzrastała. Ałeż zabuwaje sprawozdanie i to dodaty, szczo ricznyj pryrist wsich ditej szkilnych w kraju w zahali wynosyt 30.033, a za tim w tim ciłim piatylitiu powynna buła frenkwencya wzrosty razom o 165.000, a wzrosła tilko o 119.094 w kożdim słuczaju załehlist' analfabetyczna w tim piatylitiju ne tilko ne umoryła sia ałe pobilszyła sia o 45.096. Odnym słowom szkilnyctwo nasze ne postupaje widpowidnym krokom netilko do szkilnyctwa innych kraiw, ałe i do wzrostu ludnosty i ditej w kraju własnim. Frekwencyja dityj w poślidnim roci szkilnim piśla sprawozdania rady szkilnoi krajewoi predstawlaje sia w ślidujuczyj sposib. Wsich dityj w wici 6—12 lit buło w tim roci 1,086.000, a w wici 13—15 lit 505.000, razom 1,591.000 dityj.

Po widczyśleniu ditwory do nauky nesposibnoi, łyszyło sia obowiazanych do nauky szczodennoi 1,061.435, do nauky dopowniajuczoi 499.167, razom 1,560.602.

Z kategoryi I. pobyrało nauku w doma i w szkołach 811.954.

Iz kategoryji II. 162.656.

Z toho pokazuje sia, szczo z dityj w wici 6—12 lit, ne pobyrało nauky 249.481 (22.97%), a dityj 13—15 lit, ne pobyrało nauky 336.511 (66 63%) Razom otże piśla obczysłenia samoi rady szkilnoi krajewoi 585.992 (44·80%) sposibnych do nauky ditej żadnoi ne pobyrało nauky.

Jakoż inaksza je frekwencya w innych krajach! W Czechach na 1,105.142 obowiazanych ditej, chodyło do szkoły 1,086.492!

Krajewa rada szkilna potiszaje sia, szczo frekwencyja na nauci szczodennij w 1904 roci w poriwnaniu z rokom poperednym wzrosła o 24.040 ditej. Ta wzrist toj je tilko pozornyj. Boż w roci 1903 buło na nauci szczodennij zapysanych 770.605 ditej, chodyło 741.343, ne chodyło 29.262 w roci 1904 buło na nauci szczodennij zapysanych 809.236, chodyło 765.383, ne chodyło 43.853. Zatim iz zapysanych na szczodennu nauku ditej ne chodyło seho roku o 14.591 bilsze jak roku poperednoho.

Tak samo i u wsich hromadach, hde buły szkoły, abo zwiazy w roci 1903 ne pobyrało nauky ditej 147.064, w 1904 roku 159.007, a za tim znow o 11.943 bilsze. — A za tim ne tilko nema postupu, ałe cofnenie w zad! . . .

Stanu szkilnyctwa naszoho dowodyt takoż intenzywnist nauky.

Tu intenzywnist' charakteryzuje samo sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj, kotre

howoriaczy o nauci dopowniajuczoj zamiczaje, szczo ta nauka obmeżyła sia pereważno do powtorenia widomostej, iz szczodennoj nauky.

Toj intenzywnosty dowodyt wproczim i tak wełykij procent ditej widpaluwanych szczoriczno pry yspytach wstupnych do gimnazyi i to ne łysz z szkił silskych ałe z szkił mistowych.

W kińcy i statystyka centralnoi statystycznoi komisyi u Widny perekonuje nas, szczo u nas na perszyj stepeń nauky uczaszczaje 72% szkilnoi ditwory a kinczyt' nauku po ukińczeniu 4, 5, 6, 7 i 8 stepeniach nauky załedwo 7%, koły tymczasom w Czechach kińczyt' szkołu 31·5% w Awstryi 38%.

W tim wzhladi ne jest takoż toczne sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj i dlatoho stawlaju ślidujuczu rezolucyu (*czyta*): Wzywaje sia radu szkilnu krajewu, szczoby w ślidujuczych sprawozdaniach podawała czysło ditej kinczaczych szczoriczno szkoły narodni i wydiłowi, podibno jak se dije sia z abituryentamy szkił serednych i semynaryi uczytelskych«.

Jakiż pryczyny toj neuspisznosty, jaka pryczyna, szczo ditwora uczaszczajucza do szkoły, w korotkim czasi znowu wpadaje w analfabetyzm?

Najbilsze wynna tut oczywydno systema. Ałe poza tim i tisnota i newidpowidnist' budynkiw szkilnych.

O tych budynkach naj meni wilno bude w paru bodaj słowach deszczo wyskazaty.

W roci mynuwszim p. Mogilnicki postawyw wnesok w sprawi budowy budynkiw sudowych w Hałyczyni, p. Merunowycz postawyw takij wnesok w sprawi uriadowych i publycznych zakładiw a ja sam wnisjem interpelacju w sprawi budynku sudowoho w Dołyni.

Sprawa jest nadzwyczajno ważna i energicznoi potrebuje zarady.

Chodyt najbilsze o peredpryjemciw, o tych, komu sia budowu tak ważnych i publycznych budynkiw poruczaje.

Prymirom wsi sudy i urjady publyczni poruczaje sia do budowy p. Śliwińskomu, szurynowy radnyka budownyctwa Szkowrona, kotryj kłade tiji za wełyki hroszi i ni do czoho.

W Bołechowi wybudowaw win sud i uriad podatkowyj za 100.000 koron, a ciła budowa ne warta 50.000 koron. Mymo toho pry kollaudacyi budynkiw, inżynier Namistnyctwa uznaw wse to za dobre, chotiaj urjad podatkowyj jest nyskyj i temnyj, szczo aż oślipnuty można.

Materjał jest tak złyj, szczo nim sia do nowoho budynku urjad podatkowyj sprowadyw, wże pidłohy sia zischły.

Taka sama manipulacja widbuwaje sia oczywydno z budynkamy szkilnymy.

Szczo pry tim najbilsze żydy korystajut, widstupujuczy na szkoły bezwartostni korczmy i beruczy za se tysiaczi, to bułoby szcze najmensze, ałe dijat sia szcze hirszi riczy.

W Uwyśli powita husiatyńskoho, szkoła kosztowała 15.000 K.

Peredpryjemcem buw jakijś Kawaluk, pupil starostwa i Rady powitowoji. Ta po odnim roku sufit budynku sia zawaływ, pidłohy pohnyły, a pid pidłohamy ozera potworyły sia.

Zdawałoby sia, szczo panowe poparywszy sia na odnim, budut w inszych wypadkach ostorożnijszi. Ałe hde, ni!

Toj sam Kawaluk w spiłci skorumpowanym wijtom, Stachom Wołoszynom, kław znow szkołu w Suchostawi tohoż powitu i tam znowu cehły newypałeni, dachiwky najhirszoji sorty.

W Busku powita kamineckoho, na peredmisciu „Dowha storona“ jest szkoła pererobłena z żownirskoji stajni, nemożływa do opałenia i tam maje ity jak własty choczut, nauka uspiszna i skuteczna?

W Roztokach powita kossiwskoho, pan starosta Sabat szkołu daw dla żandarmiw na koszary a dity jeszcze i teper do szkoły musiat chodyty aż na Zełenu Bukowynu!

Toj sam p. starosta Sabat do zbudowanoji szkoły w Ustierikach sprowadyw żandarmeryju, kotra sydiła w toj szkoli 4 lita. Wprawdi żandarmerya złożyła za czynsz szczoś tam 1000 złr., ałe szczoż koły budynok znyszczaw a hromada czynsz perepustyła a z toho niczo ne łyszyłoś.

W Rożnitowi zachodyt potreba budowy nowoj szkoły. W toj ciły komisya wyznaczyła plac pid tu budowu jak najhirszyj i najnewidpowidnijszyi. Z odnoj storony cmyntar i doroha, kotroju na misce wicznoho spoczynku wandrujut neboszczyky, pomerszy na riżni zakaźni choroby, dalsze jest dzwinnycia z hołośnymy, majże zahłuszajuczymy dzwonamy, misce same wystawłene na ustawyczni protiahy i witry.

A do toho dodaty treba, szczo jak inżynier skazaw, sami fundamenta budut kosztowały tilko jak połowyna budynku, szczo

wynajatie dla szkoły diwoczoji budynku kosztuje 3000 zł. riczno, szczo szkoła dla chłopciw mistyt sia w budynku, kotryj wże 15 lit tomu urjadowo uznano za upadajuczyj »baufällig« a budete Panowe mały poniatie o hospodarci z budynkamy szkilnymy.

W Zawyszny powita sokalskoho, rada szkilna miscewa proponowała wydatok szkilnyj na rik 1904 na 746 K 60 h.

Ta Rada szkilna okružna i Wydił powitowyj w Sokały w porozuminiu z skorumpowanym, chotiaj udekorowanym wijtom Carykom, wstawyły tam fikcyjnu sumu nibyto na wybodowanie nowoi druhoi klasy 2032 koron.

P. Stapiński zakynuw nam, szczo budynky szkilni w wschidnoj czasty kraju sut o mnoho łuczszi, jak w Hałyczyni zachidnoji.

No jesły tak hde i jest, to zasłuha ta niczyja insza, jak tilko hromad samych.

Dokazom toho hromada Zazdrist, powita terebowelskoho. Szcze pered 10 rokamy Rada szkilna krajewa nakazała toj hromadi prybudowaty nowu klasu. Skłykano rozprawu konkurencyjnu, kotra koszta budowy obczysłyła na 3000 zł., z kotrych $^1/_3$ czast piśla wysoty opłaczuwanoho podatku maw daty magnat p. hr. Gołuchowskij.

I szczoż skażete Panowe? 10 lit procesowaw sia p. graf Gołuchowskij za tu sumu 1000 zł. i dosy ani grajcara ne daw i hromada swoim kosztom musiła tu klasu postawyty.

Podibna ricz takoż i w Turci, hde sam p. starosta Biliński budowi nowoho budynku szkilnoho pereszkadżaje, tak, szczo sprawa sia czerez neho wże 10 lit tiahne sia, a hromada uzyskani pered 10 rokamy na tu cil hroszi, na pożyczky musiła daty meży ludej.

Naj odże p. Stapiński schocze pryniaty do łaskawoj widomosty, szczo my dla budowy naszych nowych budynkiw szkilnych, krim nas samych, pryjateliw ne majemo żadnych.

Rada szkilna krajewa każe w sprawozdaniu, szczo w r. 1904 chodyło do szkił peresiczno 51 ditej.

Ta wże na inszym miscy Rada szkilna krajewa pryznała, szczo w hromadi Biła powita czortkiwskoho, czysło ditej wynosyt 681, a na toje sut łysz 2 syły uczytelski.

Ja takoż choczu zwernuty uwahu na anormalni widnosyny, kotri pid tym wzhladom panujut w Zołoczewi, w tak znacznim misti.

Tam persza klasa czysłyt 210 uczenykiw, kotrych podiłeno na 2 widdyły, oden widdił poberaje nauku pered, a druhyj potom bez poperednoho perewitrenia sały szkilnoj.

Ta druha czast mołodiży, meszkajucza po bilszoj czasty na peredmistiu abo na sełach, maje prychodyty raz o 9 hodyni, druhyj raz o 10, a raz o 11 hodyni, a ne znajuczy pory, prychodyt wcześnijsze, czasto wże o hodyni 8 rano.

W liti i w teplijszych dniach oseny i zymy, wołoczat sia dity po misty i demoralizujut sia, a w zymi peremarzajut na dwori.

Tak samo druha klasa czysłyt 160 uczyteliw i tak samo podiłena jest na 2 widdiły, z kotrych oden wcześnijsze, a druhyj piźnijsze poberaje nauku w toj samoj sały.

Piśla rozporjadżenia Rady szkilnoj ne wilno łuczyty klas, kotri czyślat bilsze jak 100 ditej, a tymczasom tut łuczyt sia na dekotri hodyny n. p. śpiwu i gimnastyky nawit perszu i druhu klasu razom.

Tak samo wyższe wsilakoj krytyky jest budynok, jakyj magistrat w Stryju dla hołownoj szkoły w Stryju widnajmuje.

Brak widpowidnych budynkiw szkilnych daje sia przykro widczuwaty takoż w seminaryach uczytelskych, imenno u Lwowi i Sokały. Odże szczoby sia ne powtorjuwaty, pozwolu sobi na tim miscy postawyty ślidujuczu rezolucyu (*czyta*):

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby styslijszu rozwynuło kontrolu nad budowoju nowych budynkiw szkilnych dla szkił narodnych i szczoby jak najskorsze prystupyło do budowy widpowidnych budynkiw dla seminaryi uczytelskych mużeskych u Lwowi i Sokały«.

Jaki możut buty naślidky z takoho neodradnoho stanu?

Naślidky ti sut ślidujuczi:

1. Nużda hałycka.
2. Widnosyny naszi sanitarni.
3. Hałycka smertelnist.
4. Hałycka moralist.
5. Hałycki perestupstwa i złoczyny.
6 Hałyckij alkoholizm i
7. Dowhy i licytacyi.

Zastanowim sia nad koždoju z tych toczok trocha błyższe.

Statystyka wykazuje, szczo pryrist chudoby meży rokom 1890 a 1900 wynosyw u nas 10·89% w Dalmacyi, 17·34% w Morawii, 22·37%.

Dalsze dowidujem sia z toi statystyky, szczo lude, osobływo selane u nas, rodiat sia i umyrajut bez nijakoi opiky likarskoi. Meży rokom 1879 a 1898 czysło chorych w szpytalach naszych publycznych majże podwoiło sia, w tim czasi prybuło odnakoż załedwo 349 ližok w tych szpytalach.

Dijszłyśmo moi Panowe do takych widnosyn, szczo koły w Czechach, Morawii i Szlezku 1 ližko wypadaje najbilsze na 691, w Austryi nyższij, Styryi i Tyroły najbilsze na 295 meszkanciw, to w Hałyczyni 1 take ližko wypadaje na 1264 meszkańciw!

Dalsze pouczaje nas ta statystyka, szczo u nas na taki choroby, jak dyfterya, koklusz, wispa, szkarlatyna, kir, tyf plamystyj, tyf czerwsnyj, czerwinka, zapałenie pluc i horiaczka połohowa, try razy bilsze ludej choruje jak w Czechach, Morawii i Szlezku razom.

A szczo jeszcze osobływsze to to, szczo koły w innych krajach czysło tych chorib postijno zmenczaje sia, u nas pobilszaje sia. Meży rokom 1896—1899 chorowało u nas szczoriczno na wispu 1703, 3452, 6996, 5726, osib — na tyf plamystyj 2613, 3981, 5941 osib, na szkarlatynu 19269, 22624, 19418 osib, na kir 29533, 47864, 38517 osib.

W VII. roczuyku czasopysy Statitische Monatschrift w r. 1902 znachodymo, szczo w r. 1898, 1899, 1900 czysło wnesenych skarg bagatelnych wynosyło w Zachidnij Hałyczyni 128288, 132798, 134201, u wschidnij Hałyczyni 367000, 375590, 410987.

O nepokojenie w posidaniu z zachidnij Hałyczyni 5168, 5011, 5186, u wschidnij Hałyczyni 14733, 14796, 15755, pidczas koły w Czechach czysło takych skarh w protiahu 3 lit zmenszyło sia o 8000 a w Morawji o 1000. Naślidkom temnoty rostut u nas kradeży, oszukaństwa, rabunky, ubijstwa, skrytobijstwa i pidpały.

Stoimo pid tym wzhladom wże hirsze ne tilko jak Czechy, ałe jak Karyntja i Kraina.

W litach wid 1896—1898 czysło zasudżenych u nas za złoczyny wynosyło 7167, 7748, 9799, t. j. w protiahu dwoch lit zbilszyło sia o 2632.

Szczo u nas w naślidok temnoty cwyte propinacja, chtóż se może zapereczyty?

Na dowid toho dosyt spohlanuty na sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji i poriwnaty tojeż z preliminarem fondu propinacyjnoho na 1905 r.

Woźmim tilko kilka powitiw.

Powit Lisko: ludnist: 95362, wsich hromad 154, hromad bez szkił 99, na rik 1905 preliminuje fond propinacyjnyj z toho powitu 141.925 K.

Powit Nowyj Sancz: ludnist: 119773 wsich hromad 167, hromad bez szkił 95, na rik 1905 prelimuje fond propinacyjnyj z toho powitu 149.428 K.

Powit Dobromil: ludnist: 68987, wsich hromad 96, hromad bez szkił 53 na r. 1905 preliminuje fond propinacyjnyj z toho powitu 82425 K.

Powit Turka: ludniśt: 71057 wsich hromad 74, hromad bez szkił 46, na rik 1905 preliminuje fond propinacyjnyj z toho powitu 59581 K.

Powit Żywec: ludnist: 108629, wsich hromad 70, hromad bez szkił 36, na r. 1905 preliminuje fond propinacyjnyj z toho powitu 240000 K. I. t. d.

Piśla austrijskoj statystyky tom LXI. z r. 1902 czysło egzekucyjnych sprodażej wynosyło w Hałyczyni z r. 1889: 659 w r. 1898 — 1122, w Czechach 1889 — 5347, w r. 1898 — 2112, w Morawji w r. 1889—1983, w r. 1898 — 1214, w Szlezku w r. 1889 — 213, w r. 1998 — 175, koły otże czysło takych prymusowych sprodażej wsiuda inde zmenczaje sia, u nas w tych 10 litach wzrosło o 463.

Tak samo samych zaintabulowanych selańskych dowhiw buło

w r. 1870 — 4,933.784 K.
w r. 1880 — 32,807.018 K.
w r. 1890 — 103,063.704 K.
w r. 1894 — 144.862.870 K.

Wsi tii riczy cyfry i daty, jako oczywydni naślidky temnoty ne sut' chyba weseli i ja, kołyby se buło w mojej syli, kazawbym tiż w czorni ubraty ramy i wywisyty tutka na stinach sej Pałaty i tam zaraz u wchodu seho budynku, szczoby kożdyj „wybraneć narodu“ wchodiaczy tu, znaw i pamiataw jakyj je jeho najważnijszyj obowiazok dla temnoho, na zadu stojaczoho, tiażko zanedbanoho ridnoho kraju!

A jesły — Panowe — tak sumnyj je stan szkilnyctwa narodnoho w zahali, to

o kilkoż bilsze opłakanyj je stan szkilnyctwa ruskoho.

My pokrywdżeni pid wzhladom czysła szkił, pokrywdżeni pid wzhladom czysła uczyteliw i ditej.

Wsi daty, jako oczywydni dowody wseho toho, sut staranno w sprawozdaniu Rady szkilnoj krajowoj zakryti i dlatoho ja znow innoho użyty muszu żereła, najbilsze wspomnenoho wże diła: „Schematismus der allgemeinen Volks-und Bürger Schulen“. Prawda, szczo toj „Schematysmus mistyt' daty z r. 1900 ałeż wid toho czasu widnosyny szkilni dla nas ne tilko ne polipszyły sia, ałe sia pohirszyły. Piśla tohoż diła na str. 329 buło w r. 1900 hromad bez szkił na zachidnu Hałyczynu 709, u wschidnij czasty 882 (seho roku w zachidnij czasty 340 u wschidnij 593 hromad bez szkił).

Dalsze piśla tohoż diła w r. 1900 wydiłowych szkił mały Polaky 43. Rusyny żadnoj, zwyczajnych szkił mały Polaky 1980, Rusyny 1575, klas mały Polaky 4094 a Rusyny 2214.

A jesły uwzhladnymo stan sehoriczoyj, to piśla samoho sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj, szkił ruskych buło 72 mensze wid polskich szkił, czynnych rusky o 123 mensze wid polskych, w kińcy wsich klas ruskych najmensze o 2218, mensze wid polskych. Na tim miscy ne wid riczy bude zhadaty i o nesprawedływosty, szczo do samoho mista Lwowa.

Piśla sprawozdania Rady szkilnoji okružnoji lwiwskoi za rik 1903/4 buło w tim roci ditej polskych 8382 tj. 55.43%, żydiwskych 4920 tj. 32·40%, ruskych 1828 tj. 12%. I z wzhladu na se, szczo Rusinyw u Lwowi je 30.000, i szczo ruski dity stanowlat $^1/_8$ czast zahalnoho czysła ditej, powynni Rusyny maty tut szczo najmensze 5 szkił ruskych, a tymczasom znachodyt' sia tilko odna szkoła ruska a to imeny Szaszkewycza.

Ne łuczsze, a szcze hirsze stojat Rusyny pid wzhladom szkilnyctwa narodnoho i w Stryju.

Pomymo, szczo Rusyniw je w samim misti na 23545 wsej ludnosty 6.615 a ditej szkilnych ruskych znachodyt' sia 952, mymoto na 7 szkił narodnych ani odnoji ne ma szkoły ruskoji, ba nawit i w nowootworenij 8 szkoli narodnoj na peredmiściu Zapłatyn w kotrij ani odnoji ne ma polskoji ani żydiwskoji dytyny, zawedeno jazyk wykładowyj polskyj. Dodaty do toho treba, szczo dwakrotna prośba rodyciw Rusyniw w czyśli 200 tak do Rady mista, jak i Rady szkilnoji krajewoji o założenie chocz odnoji ruskoji szkoły, ostała daremna.

Odna jeszcze ricz tut' musyt buty pidnesena.

Oto statystyka wideńska zhidno z dijstnym stanom riczy wyczyslaje 231 szkił utrakwistycznych, pidczas koły sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji, wsi ti utrakwistyczni szkoły zaczyślaje czomuś do ruskych. Dlatoho ja stawlu ślidujuczu rezolucyju:

„Wzywaje sia Radu szkilnu krajewu, szczoby w ślidujuczych sprawozdaniach podawała ciłkom dokładno i osibno kilko je szkił ruskich a kilko utrakwistycznych“.

Perechodżu teper do czysła uczyteliw. Piśla wspimnenoji wże statystyky wideńskoj buło w r. 1900. uczyteliw Polakiw 5449. a Rusyniw 2284. I jakżeż w wydu toho wykonuje sia u nas §. 48. zakona z 2/5 1883. W. z. d. cz. 53 kotryj postanawlaje, szczo uprawytelamy szkił mohut' bytu łysze taki osoby, kotri sut' sposibni udilaty nauku religii toho obrjadku do kotroho należyt' bilszist uczennykiw.

Toho zrozumity hodi!

Ałe ne łysze o narodnist uczyteliw nam chodyt' ałe takoż o toje, czy ruski szkoły obsadżeni sut' kwalifikowanymi syłamy, a z okrema czy majut' ti uczyteli kwalifikacyju z jazykom wykładowym ruskym. Otoż szczo do perszoho, to iz statystyky wideńskoj dowidujemo sia szczo w roci 1900. uczyteliw i uczytelok bez kwalifikacyji buło w wschidnij Hałyczyni 812 se je 70% a w zachidnij 346 se je 30%. Szczo do druhoho, ne możemo ni z widky dowidaty sia dlatoho stawlaju ślidujuczu rezolucyju:

„Wzywaje sia Radu szkilnu krajewu szczoby w ślidujuczych sprawozdaniach podawała ciłkom dokładne czysło uczyteliw Rusyniw i uczyteliw Polakiw a takoż kilko uczyteliw i uczytelok w ruskych szkołach maje kwalifikacyju z jazykom wykładowym ruskym, a kilko ich ne maje“.

I to takoż musymo wypimnuty, szczo ot jak seho roku w Tarnopolu pokłykano na członena komisyji egzaminacyjnij dla uczyteliw narodnych dla ruskoji mowy, uczytela ciłkom neukwalifikowanoho, otże jak win może udilaty kwalifikacyi druhym, koły jeji sam ne maje.

Jeszcze odnu ricz pidnesu. Zahalno je widomo szczo komisyji egzeminacyjni u wschidnij Hałyczyni sut' dla uczyteliw Polakiw i uczytelok Poelk, szczo do ruskoji mowy zanadto myłoserni i wzhladni i neraz udilajut tymże patenty z jazykom wykładó-

wym ruskym mymo, szczo tiji dwoch śliw po rusku ne sut' w stani sklejity. Bilsze pry takych ispytach kwalifikacyjnych żadajut' komisyji egzyminacyjni widomystej z jazyka nimeckoho, matematyky, fizyky jak z ruskoho, w naślidok czoho neraz łuczaje sia, szczo dity szkilni łuczsze po rusku umijut' jak taki „patentowani" uczyteli i uczytelky.

Dlatoho ja stawlaju jeszcze odnu rezolucyju:

„Wzywaje sia Prawytelstwo, szczoby stroho poruczyło komisyjam egzaminacyjnym patenty z jazykom wykładowym ruskym tilko takym uczytelam i uczytelkam udilaty, kotri tymże jazykom dokładno wołodijut'".

Ta najcikawszi daty podaje nam statystyka centralnoji statystycznoji komisyi u Widni szczo do szkilnoji ditwory. Z nej dowidujemo sia po persze, szczo ditej szkilnych buło w zahali 683.440 z toho Rusyniw 250.812, Polakiw 347.190 zatim o 97.000 bilsze.

Toho takoż ne można dowidaty sia iz sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji i dlatoho ja stawlaju ślidujuczu rezolucyju:

„Wzywaje sia Radu szkilnu krajewu, szczoby w ślidujuczych sprawozdaniach podawała ciłkom dokładno kilko je ditej ruskych w szkilnim wici w zahali a kilko z nych chodyt do szkoły«.

Dalsze szczo do ditwory dowidujemo sia iz statystyky, szczo u wsich narodnych szkołach, ruskoju mowoju, wołodiło 105.876 a polskoju 295.729. Prawda szczo piśla toj statystyki sut' takoż dity utrakwistyczni a je ich 205.150 ałe ony razom z ruskymy wziati ledwo doriwnujut' czysłu ditej, kotri wykluczno howorjat po polsku. Ti wsi daty można najty takoż w statystyci Dra Pilata tom VII. str. 65.

W kińcy i to hidne zapamiatania i uwahy, szczo iz 5460 ditej obrjadu gr. kat. w zachidnij czasty Hałyczyny po rusku howoryt' 2933 a po utrakwistycznomu 1283. a 1244 ditej obrjadu hr. kat. ciłkom ne znaje po rusku. Natomist pokazuje nam tota statystyka, szczo mymo obowiazkowoho utrakwizmu w wschidnij Hałyczyni ni bilsze, ni mensze ałe 76613 ditej ciłkom ne znaje po rusku.

A koły ja wże pry obrjadi i narodnosty ditej, to naj meni bude wilno z prytyskom pidnesty, szczo konkordja postanowłena św. Prestołom u nas ciłkom ne zachowuje sia ałe łomyt' sia i dopcze sia a mnohi zarjady szkił własnowilno bez żadnoj żenady dity obrjadu hr. kat. perepysujut' sia na łatyńskie. Tak sia stało z uczennykom 3 klasy szkoły wpraw w Stanysławowi Antonom Derlahoju i 20 innymy uczennykamy w Stanysławowi, (P. ks. **Pastor**: u was tak samo się dzieje). Ałe ja podaju imena.

Tak uczyneno z uczennykom perszoj klasy Władysławom Knikom z Korosna, tak w Starim Sambori, hde ruski dity musiat' widmawlaty polski mołytwy. (P. ks. **Pastor**: strują się). A dlaczoho wy po rusku ne howoryte? (P. ks. **Pastor**: dlaczego nie). I otże to je tota wełyczana nasza riwnoprawnist, otże to wełyczana życzliwist i prychylnist dla nas, otże to wełyczane zaspokojenie naszych istotnych potreb!

Może chtoś zakyne, szczo pryczyna wseho toho łeżyt' w samim narodi ruskim, kotryj naczeb storonyt' wid postupu i świtła. Ta zakydowy tomu protyworiczyt ne tilko ciła istorja narodu ruskoho, ałe dokumenty i daty i z czasiw poślidnych. Imenno radnyk Dworu prof. rektor uniwersytetu Dr. Filipowycz z Widnia w liti z r. 1904 predpryniaw podoroż do Kanady, szczoby u tamosznych własnej imigracyjnych rozwidaty pro widnosyny miż posełeńciamy z Austryi i Hałyczyny a specjalno Rusyniw, kotrych tam je 80,000 na 400.000 nasełenia. Swoi rozślidy, sposterełenia i uwahy pomistyw win u wideńskim tyżdnewnyku: Österreichische Rundschau, z ćwitnia 1905. Otże win pysze: szczo zachidnia Kanada stała sia prystupnoju, w tim znacznu czaśt zasłuhy majut' Rusyny.

Zaczyslajemo ich do najłuczszych poseleńciw, pysze zastupnyk ministra wnutrisznych spraw a tak samo howoryły doktorewy Filipowyczewy anglijski urjadnyky. Agent z Iprktonu w Asinidoji pysze w urjadowim sprawozdaniu do ministerstwa wnutrisznych spraw:

„Pro Hałyczan skażu, szczo ony w wełykij miri pomohły pobudowaty zeliznyci. W ich hromadach ne ma złoczyniw, ani prostupkiw".

Jeszcze odno urjadowe sprawozdanie opysuje, szczo ruskym selanam prydiłeno zemlu, jakoi wże wsi widrekły sia, mymo to ony ju zrobyły urożajnoju. Dalsze każe sprawozdanie „duże dbajut o wychowanie ditej i zakładajut szkoły a uczyłeli każut, szczo dity duże rozumni i cikawi do nauki".

Odże ne w narodi ruskim łeżyt pryczyna temnoty i nużdy, ałe w czim ynszym.

Dla nas moi Panowe, witer nepryjaznyj wije wid samoi rady szkilnoj krajewoj. Dowid toho baczymo w udilowaniu posad uczy-

telskych. Na Bratkiwci powita Stryjskoho, podaw sia uczytel Rusyn Turskyj z 25 litamy służby i uczytelka polka Korkowska iż Stryja z 5 litamy służby, mymo opinii rady szkilnoji miscewoj, kotra zajawyła sia za Turskim, posadu tu połuczyła Korkowska. W Moskaliwci powitu Kosiwskoho, posadu uprawytela szkoły distaw Polak Bobiński z 15 litamy służby perenesenyj siudy pered 2 litamy za karu, protyw wzircewych uczyteliw Rusyniw odnoho z 26 litamy służby, a druhoho z 10. Z rozporjadżenia rady szkilnoi krajewoi świtłyj uczytel Rusyn Hirnyj, musyt perenesty sia z Hłynian Peremyślańskoho powitu, do Uszkowycz, szczoby misce zrobyty Polci szowinistci znanij wże wysokij Pałati Jaworowskij iz Sołowoi. W Nykołajewi nad Dnistrom na 9 sył uczytelskych je tilko 3 Rusyny, kotri i tak domy prowadiat po polsky. W Hałyczu w żeńskoji wydiłowoj szkoli żadna uczytelka ne znaje po rusky, ba jeszcze odna zijszowszy sia z druhoju z toho śmije sia howorjaczy „Ucz ich tak po rusku, aby żadna z nich nie umiała po hajdamacku“.

No najłuczsze w Bibrci. Na rozpysanyj konkurs do tamosznoji szestyklasowoji szkoły podaw sia uczytel Polak z zachodnoji Hałyczyny K. Borodzic, ani słowo ne umijuczyj po rusky. Z toi pryczyny rada szkilna miscewa zajawyła sia protyw neho. To rada szkilna krajewa z urjadu perenesła toho uczytela do toji szkoły na perekir Rusynam dla toho tilko, szczo win dobryj „polski Sokół“.

I nehadajte, szczo na tim wsim wże konec moi Panowe! Taki uprawyteli i uczyteli distawszy sia na taki posady bez żadnoho znania ruskoi mowy, jeszcze i swojeju ignorancijeju chwalat sia i jeszcze ruski storony, pidczynene uczytelstwo, ba i ruskych katechetiw traktujut hrubo i szorstko, tak szczo ich treba aż pozywaty do Sudu. Prymiriw na to wże ne zhadaju ałeż wsi taki riczy publyczno buły pidnoszuwani w ruskij prasi.

Dowid toho baczymo dalsze wzałahodżowanju spraw, szczo do mowy wykładawoi po narodnych szkołach.

Moi Panowe! U wsich krajach miszanych menszosty majut jakeś zabezpeczenie szczo do swojeji wykładowoji mowy. W Bukowyni hde zhołosyt sia 40 uczennykiw, otwyraje sia dla nych klasy z ich jazykom wykładowym, kromi toho osibnych dla tych klas toji samoji narodnosty wyznaczuje sia nadzyrateliw. U nas natomist rada szkilna krajewa postupaje protyw zakona krajewoho iz dnia 22 czerwnia 1867 i derżawnoho z dnia 21 hrunia 1867 i zawodyt par force nauku polskoji mowy nawit tam, hde ani odnoi ne ma polskoji dytyny. Natomist w polskych diwoczych szkołach u Lwowi, mymo szczo do tychże chodyt mnoho diwczat ruskych, nauka ruskoji mowy zowsim ne udilaje sia. U nas moi Panowe nawit tam, hde my stanowymo bilszist, nasza mowa ne je zabezpeczena.

U nas moi Panowe, seła i mistoczka czysto ruski iz zuykajuczo małym czysłom polskoji ludnosty, jak Kosiw, Pistyń, Peczeniżyn, Petłykiwci, Zadwirna koło Drohobycza, Chodoriw, Pomorjany, Ozirna, Skałat, Hrymałiw, Horodenka, Obertyn, Chotomir, Baworiw, Chodaczkiw, Ołeśko, Sokołiwka, Toporiw, Bursztyn, Staryj Sambir, Hatowyczi koło Sokala i t. d. i t. d. wsi majut szkołu z jazykom wykładowym polskym.

Jest w powiti Pidhajeckim seło Dryszczciw, jakoho ludnist je pereważno ruska. Odże w tim seli otworeno w roci szkilnym 1904/5 odnoklasowu szkołu z mowoju wykładowoju ruskoju i nadano tam uczytela. Odnakoż polskij proboszcz, ks. Rogosz, ne wydaw tomu uczyteławy wypysu ditej z metryky do szkoły obowiazanych. W dodatku zichały do Dryszczewa try delegaty Towarystwa szkoły ludowoi iż Stanisławowa, zburyły selan łatyńskoho obchodu, szczoby ditej do toi legalnoi szkoły ne posyłały i poruczyły wedenie szkoły dla ditej polskich jakomuś Kozłowskomu, ubranomu w dowhu kapotu, kotryj wprawdi umije czytaty i posaty, no żyje krajno zhirszajuczy i nemoralno. Znajut o tim własty szkini, no misto taku szkołu rozihnaty i zamknuty, popyrajut toj bojkot legalnoi ruskoi szkoły iz storony menszosty ditej polskych. Ja tilko cikawyj, czy ti własty tak samo prychylno dywyłyby sia na moż bilsze oprawdanyj bojkot szkoły polskoi iz storony bilszosty ditej ruskych? W Jaworowi w szkoli do nedawna buła mowa wykładowa ruska. Ta w dnewnyku urjadowim z Żowtnia mynuwszoho roku w konkursi na posadu do toi szkoły ohołoszeno, szczo wże i tam z widkyś wziała sia mowa wykładowa polska. W Wołosowi powitu nadwirniańskoho założeno pered kilkoma rokamy, także taku szkołu imena Kościuszki dla tamosznych mazuriw z ramena szkoły ludowoi w Stanisławowi. Szkoła ta czerez tych paru lit utrymuwała sia prynajmensze kosztom samych interesowanych mazuriw.

Ta seho roku Rada szkilna krajewa uznała tu szkołu za publycznu i pomymo protestu ruskoi hromady, kotra wże utrymuje odnu taku szkołu, zwałyła na niu tiahar utrymania takoż toi mazurskoi szkoły kosztom 228 K 51 s. riczno, chotiaj obszar dwirskij maje daty łysz 37 K 49 s.

W Hnylczu powitu Pidhajeckoho, hde je 1462 Rusyniw a załedwo 620 łatynnykiw

Rada szkilna krajewa na proste domahanie polskoho sotrudnyka, ks. Rymarczyka, pospichom błyskawycznym, bo w protiahu 2 tyżdniw, wyłuczuje z ruskoji szkoły w Hnylczu wsi dity polski i tworyt dla nych samych nadetatowu szkołu polsku. Widpowid pana Prezydenta, jaku nam daw prydebati o szkołach serednych, imenno, szczo stało sia se ne na żadanie ks. Rymarczyka, ałe na wnesenie Rady szkilnoji okružnoji, ciłkom dla nas ne wystarczaje i ciłkom nas ne zadowa laje. Boż kompetentnojudo uchwaluwania jazyka wykładowoho je tilko Rada hromadska a jesły Rada szkilna okružna to prawo sobi pryswoiła, to oczewydno popownyła bezprawei, a jesły Rada szkilna popownyła bezprawei, to Rada szkilna krajewa ne powywnna buła toho bezprawia zatwerdżaty. Ba, ne dosyt na tim. Chotiaj Rada hromadska na ruku Rady szkilnoji okryżnoji protest do Ministeryji wnesła, mymo toho inspektor okružnyj z Pidhajec zjizdyt, ławky z ruskoji szkoły wydyraje i syłoju polsku szkołu otwyraje.

Tak oczewydno postupaje Rada szkilna krajewa iz szkołamy polskymy, a jak z ruskymy? W Jabłonowi powitu rohatyńskoho, ne pozwołyła Rada szkilna krajewa na otworenie nadetatowoji klasy niby zadla małoji frekwencyji, chotiaj tam zapysało sia 177 ditej, a mymo to je tilko odna duże słaba syła uczytelska, a chotiaj za otworeniem takoji klasy promawlaje sam zakon szkilnyj iz 23. maja 1905 i chotiaj za tym zajawyła sia takoż Rada szkilna miscewa i Rada szkila okružna. W Perewori i Łuhach prysiłkach seła Koropcia, powitu Buczackoho, hde ani odnoji ne ma polskoji dytyny, Rada hromadska uchwałyła jazyk wykładowyj ruskyj i podała tu uchwału do zatwerdżenia Rady szkilnoji krajewoji.

Rada szkilna krajewa misto hromadi pojasnyty, szczo ta ricz rozumije sia precíń sama soboju i żadnoho ne potrebuje potwerdżenia, zażadała legalizacyji sudowoji. Taku legalizacyju hromada predłożyła, mymo to o zatwerdżeniu nema ani słychu ani dychu. — W Lisowych Horbaczach ad Toporiw powitu Bridskoho, jeszcze 3 roky tomu uchwałyła Rada hromadska założyty szkołu z ruskym jazykom wykładowym, mymo to dosy zalahaje ta sprawa w radi szkilnij krajewij a tymczasom 80 ditej z widtam szczo dnia do Toporowa 5 kilometriw dorohy perebuwaty musyt.

Tak samo wże 3 lita zalahaje w Radi szkilnij krajewij podanie miszczan iz Kopyczyneć o założenie tamże ruskych paralelok.

Ne łuczszoj prychylnosty wid Rady szkilnoji krajewoji zaznajemo w innych sprawach. W Korsowi powitu Bridskoho buw predsidatełem Rady szkilnoji miscewoji dowhyj czas didycz Hordyńskij; koły win umer, jure successionis paru lit bez żadnoho wyboru jeho żena pani Hordyńska, a koły i ta wyjichała, to nichto. Rada szkilna krajewa znaje o tij anomalii, mymoto nycz ne za radżuje, szczoby tujuż usunuty. Takyj samyj poriadok panuje w Radi szkilnij miscewij, takoż i w Oparach powita Drohobyckoho. W Mychajłiwci powitu Borszczi wskoho je znow predsidatełem nijakij Hanisz, kotryj protratywszy swoju fortunu, chocze sebe budżetamy szkilnymy pidrestawrowaty.

Ta Rada szkilna krajewa uwidomłena o wsim, ne chocze ani Henisza usunyty, ani Mychajłiwsky iz zwiazy wid Kudryneć widłuczyty. Dowid toho baczymo dalsze w tim, szczo Rada szkilna krajewa mało pidrucznykiw ruskych każe drukowaty, szczo ich na poczatku roku ciłkom ne może połmzyty. Ot i teper mymo upływu tak wełykoho czasu wid poczatku roku szkilnoho, dosy jeszcze po skłepach ne ma ruskoho katechizmu i ruskoj biblii. W kincy dowid toho podaje Rada szkilna krajewa pry rozdili zapomoh na budowu szkił.

Imenno w dnewnyku uriadowim rady szkilnoji krajewoji cz. XCI. za sej rik ohołoszeno, jak Wydił krajewyj na wnesenie Rady szkilnoji krajewoji rozdiływ ti zapomohy. Otże wyczysłeno tam 15 miscewostej, z kotrych 12 nałożyt do Hałyczyny zachodnoji, a tilko 3 do Hałyczyny wschidnoi. Na zachidnu Hałyczynu preliminuje sia tam 6.100 K. a na wschidnu 1.800 Koron. Ta i tych 1.800 K w wschidnij Hałyczyni ne pry znaczeni sut dla szkił ruskych ałe dla szkił polskych. W kincy udilaje sia tam zapomohu szowinistycznomu Towarystwu szkoły ludowoji 800 K na założenie szkoły w mazurskij koloniji koło Wilszanyka, powita Sambirskoho. Zapewne je o widpowid na naszi mynuwszoroczni żali, szczo Towarystwo szkoły ludowoji jak, samo pryznało sia, postanowyło borbu Rusynam wydaty na żytie i smert'. Znowże z czysła XVII. toho dnewnyka uriadowoho, perekonujemo sia, szczo rada szkilna krajewa na rik szkilnyj 1904/5 na wydanie bezpłatnych knyżok ruskych pryznaczyła sumu 29.005·87 K a polskych 72·474·18 K. Tak samo maje sia ricz a tzk zwanymy „nadhorodamy pylnosty".

O łychych pidrucznykach szkilnych ruskych howoryw ja wże dosyt' lit poperednych, dlatoho łysz paru sliw dodam do toho. — Dla szkił piaty i szestyklasowych żadnych ne ma pidrucznykiw, a predmet, rozkład i plan łyszenyj dowilnosty uczyteliw. W ruskych pidrucznykach wże sam zwerchnyj wyhlad, wże sam papir o mnoho łychszyj, jak w polskych. W polskych pidrucznykach podybujemo illustracyi polskych bohatyriw, polskych

kniaziw, polskych koroliw, polskych pamiatnykiw — w ruskych natomist' kury, husy, kaczky, dyky, wowky i medwedi! A szczo pro zmist skazaty? Ne mohu zrozumity, jakij jest zmysł moralnyj czytanky Cz. III. ustupu 7 pid zahołowkom „Poberežnykowi syny". W ustupi tim, każe sia, szczo ti syny polakały sia dykiw i medwediw i odnoi noczy po mnohim nespaniu zasnnły. Za karu za toje, dyky poryły i perewermuły ciłe połe, znyszczyły wse i jeszcze w dodatku oteć nahańbyw ich za toje. — Meni wydaje sia, szczo kara wse powynna buty widpowidna do wyny, kotra w tim słuczaju ne wydaje sia meni wełyka, boż spanie je prawem pryrodnym kożdoho czołowika. A i to dywne, szczo w analogicznim polskim pidruczniku toho ustupu ne ma.

W ustupi 135 toi samoi knyżky każe sia z ciłoju kategorycznostiju, szczo nawernenie św. Pawła, wzhladno nadzwyczajne świtło ośwityło jeho w noczy — tymczasom Dijania apostolski Hława XXII. ustup 6 wyrazno każut, szczo to buło protywno, w samo połudne. — W kincy w ustupi 72 toi samoi knyżky każe sia, szczo na Rizdwo Chrystowe pidczas Połunocznycy w Cerkwi spiwaje sia piśniu »Z namy Boh« tymczasom na rizdwo w cerkwi żadna Połunocznycia ne widprawlaje sia, ani takoż na żadnij Połunocznycy »Z namy Boh« ne spiwaje sia. Bilsze mankamentiw ne wykazuju, a to tym bilsze, szczo dla poprawłenia, wzhladno usunenia tychże maje widbuty sia krajewa konferencya uczyteliw, a okružni w tim ciły skłykani konferencyi po wsich powitach wże widbuły sia, żal tilko, szczo mnohi inspektory, na tych konferencyach ani sami po rusky ne promawlały, ani żadnoho tematu ruskoho ne wyznaczyły i uczytelam po rusky promawlaty ne pozwalały. Żal dalsze, szczo hde jaki inspektory uczyteliw teroryzowały i na nych wpływały, szczoby ony delegatiw na krajewu konferencyju wybyrały ne po swojej woły, ałe tak, jak buło nakazano z hory. Żal w kincy, szczo na tych konferencyach hdejaki uczyteli i uczytelky, szowinisty, stawyły wnesenia nas prowokujuczi, jak Jurczynskyj w Berežanach, szczoby z czytanok ruskych powykydaty ruski kolady i ruski pisny a Humlowa w Sambori, szczoby wykynuty ustup o Dnipri. Natomist w Żowkwi, koły uczytel Sawczak postawyw wnesenie, szczoby w knyżci ruskij »Szkoła narodna czaść IV« pomistyty ustupy z istoryi Rusy, inspektor tak skazaw: »Rusi nie ma i takie ustępy nie mają racyi«. Duże bułoby pożadane, szczoby toju samoju dorohoju ne piszła i konferencya krajewa.

O tim, szczo Rusyny ne mohut diżdaty sia ani odnoi wydiłowoi, ani piat i szistklasowi szkoły ruskoi, ba nawit striczajut neodołymi trudnosty pry peremini tryklasowych szkił na czotyroklasowi, wże i wspomynaty ne choczu. — Dla nas moi Panowe witer nepryjaznyj wije takoż i wid rad szkilnych okružnych wzhladno, ich predsidateliw i mistopredsidoteliw, starostiw i inspektoriw. — Bo pomymo toho, szczo w takych radach szkilnych okružnych nawit i w powitach czysto ruskych my ciłkowyto je z majoryzowani i majże żadnoho hołosu ne majemo, jeszcze ti panowe czasto wseho używajut, szczoby nas do reszty zdratowaty.

O postupowaniu starosty szambelana Grodzickoho z Bibrky i o jeho prychylnosty dla nas, howoryw ja wże wyższe. Dodaty tilko muszu, szczo po takim wykureniu sył uczytelskych ruskych, zanymajut posady uczytelski Żydy i Żydiwky, jakych wże w tim powiti je 12.

I jakże ti uczyteli molat sia z ruskymy ditmy, jakże ich do cerkwy prowadiat? Inspektor Nedźwecki iz Skałata jizdyt po czytelniach Towarystwa szkoły ludowoj w tim powiti i wsiuda z ferworom wyhołoszuje oden i toj samyj referat: „O Rusi czerwonej i o naszych prawach do niej". — Tojże sam inspektor, koły na stini w odnij szkoli uwydiw obraz św. Wołodymira, skazaw z ironijeju i cynizmom: „A gdzież Gonta i Żelezniak?" W kincy perenesenyj do Żowkwy, postanowyw i toj powit dokoncze zrobyty wszechpolskym. W tim ciły uwilniaje własnowilno z posad doteperiszni najłuczszi syły powitu a sprowadżuje swoich popłecznykiw z powitu Skałatskoho.

W samych Mostach wełykych poobsadżowaw obi szkoły mużesku i żeńsku Polakamy, żadnoi nemajuczymy kwalifikacyi z ruskoi mowy.

Okružna rada szkilna w Berežanach powyczerkowała w budżetach szkilnych hromadskych 8 koron na premii dla ditej ruskych a 6 koron na rusku szkilnu czasopyś „Uczytel" chotiaj na polsku „Szkołu" ne wyczerknuła.

Ta sama rada szkilna okružna, pokłykujuczy sia na zakon krajewyj iz dnia 23 maja 1895 Cz. 58 rozporiadżeniem z dnia 28 Sicznia 1905 Cz. 162 każe perewesty wybir nowych członiw hromadskych do rad szkilnych miscewych, ałe tak, szczoby z pomeży reprezentantiw hromady oba wiroispowidania t. j. hreko-katołyczeski i rymokatołyczeski buły zestupłeni po połowyni.

Moi Panowe! Zakon z roku 1895 zwiw

naszi rady szkilni miscewi na neznaty szczo, wprowadżujuczy tamże kromi zastupnyka obszaru dwirskoho (chotiajby tojże ani nawit w $^1/_{10}$ czasty do uderżania uczytela i szkoły ne pryczyniaw sia) i rady powitowoi, takoż reprezentanta wyznania polskoho i żydiwskoho, choczby ani odna polska i żydiwska dytyna w szkoli ne znachodyła sia. — Jesłyż teper rada szkilna okružna każe i reprezentantiw hromadskych dokoncze diłyty na połowynu, tó hdeż nawit po ruskych hromadach my sia ostatoczno podijem? Czomuż natomist do rady szkilnoj okružnoi zamiskoi u Lwowi, hde kromi odnoho, wsi człeny toiż rady w czyśli desiat sut Polakamy, ani rada powitowa, ani rada szkilna krajewa żadnoho reprezentanta ne uważaje za widpowidne wybraty narodnosty ruskoi? W Zaliszczykach, koły człen rady szkilnoi okružnoi o. Ilewycz, na pownim zasidaniu zażadaw wyjasnenia hdejakych nadużyt inspektorskych, to inspektor Józwa zajawyw, szczo do o. Ilewycza należat sprawy tilko czysto duchowni i wsiakych wyjasneń widmowyw. Kromi toko widnis sia Józwa do ruskoho Ordynariatu w Stanisławowi, szczoby tojże o. Ilewycza usunuw i innoho tamże zaimynowaw delegata.

Ta najłuczsze stało sia w Rudkach, hde seho roku perenesenyj zistaw znanyj wże Wysokij Pałati inspektor ks. Dutkiewycz. Oto uczyteli Rusyny toho okruha wże zazdałehid' prosyły inspektora, szczoby pered poślidnoju konferencyjeju okružnoju, kromi Bohosłużenia w kosteli polskim, widbuło sia takoż Bohosłużenie ruskie w cerkwi. To im nawit obiciano. Koły odnakoż pryjszło do konferencyi a Bohosłużenia ruskoho w cerkwi mymo to taky ne buło, uczytel Rusyn Zahirnyj w imeny swoich towaryszіw zapytaw prysutnoho na konferencyi starostu Pokinskoho, czomu se stało sia? Na to Pokiński hrymnuw.

„Kto panu pozwolił o tem mówić? Pan wprowadza tutaj politykę i walkę narodowo ściową, za to pana uwalniam z tutejszego powiatu. Nam oficerów nie potrzeba. (P. Zariwnyj zrobyw jako odnorocznyj ochotnyk oficyrskij ispyt) i postaram się o to, że pan oficerem nie będziesz, jestem bardzo wpływowy".

Ałe to zdaje sia wże taka wchodyt moda na takych konferencyach, bez cerkwy i bez ruskoho świaszczennyka obchodyty sia, bo take same stało sia roku mynuwszoho w Mykołajewi nad Dnistrom, hde ani o rusku Służbu Bożu ani inspektor Tokarskyj nikoho ne prosyw, ani nawit miscewyj katychyt o. Dubickyj żadnoho zaproszenia na tu konferencyju wid nikoho ne połuczyw. Tak w kincy i w Peczeniżyni, hde roku mynuwszoho o takij konferencyi nawit nepowidomłenyj zistaw miscewyj ruskyj katechyt o. Dżendżera. Nadsłuchujut dobre witer toj pidczyneni organy szkilni, a to uprawyteli i uczyteli słaboduchy i wże napered wpadajut w intencyu wyższe nazwanych werchownych swoich włastej. Predowsim ony, szczoby prypodobaty sia tymże, zanymajut sia własnowilno zawodżeniem polskoi wykładowoi mowy.

Tak stało sia w hromadi Zadarowi powitu Buczackoho, tak w Uhrynkiwciach, Nyrkowi i Burakiwci, powitu Zaliszczyckoho, tak w Koziwci powitu Ternopilskoho. tak w Szumlanach małych powitu Bereżańskoho; tak w Towstim i Borkach wełykych, powitu Skałatskoho, w kotrij to poslidnij hromadi z toi pryczyny wneseno rekurs; tak w Małosi, Zazdrosty, Krowynci i Mohylnycy powitu Terebowelskoho, tak w Majdini, Czabariwci, Wasylkiwciach, Horodnycy, Kociubinczykach i Hrynkiwciach powitu Husiatyńskoho, w kotrij to poślidnij hromadi, jeszcze roku poperednoho buw jazyk wykładowyj ruskyj, w kincy w Zaszkowi powiti Zołocziwskoho, hde polsku mowu zawiw uczytel Michałowski. U wsich tych hromadach uczyteli własnowilno pozaprowadżuwały sobi mowu wykładowu polsku, buduczy pewnymy, szczo im wołos za to z hołowy ne spade, ba jeszcze może distanut nadhorodu i pochwału.

A może sprawdi Rada szkilna krajewa wytoczuje z toi pryczyny jakomunebud uczytełewy ślidstwo?

Widpowid na to majemo na prymiri Borok powitu Skałatskoho. Na wnesenyj rekurs zichaw tam inspektor okružnyj y nepytajuczy sia wproczim nikoho, wspilno z obżałowanym uczytełem wyszpyraw w chronici szkoły, szczo lit tomu 20 takoż oden uczytel wykładaw na własnu ruku po polsky. Na pidstawi takoho „hewreka" wid'jizdyt inspektor spokijno do domu pozwalajuczy oczewydno uczytełewy i dalsze neprawno wykładowu mowu polsku kontynuwaty. Ta teper bude jeszcze hirsze. Bo oto na dny 16 maja s, r. widbuło sia polskie niby „hospodarskie" wicze w Zaliszczykach, hde zi wschodu, szczo w Zaliszczyckim powiti Polakiw w zahali znachodyt sia duże mało, postiahano takychże iz innych powitiw (stiahaniem zajmaw sia czerez ciłyj tyżdeń uczytel z Terebowli Hruszewskyj) i hde meży innymy uchwałeno taku „hospodarsku" rezolucyju; „Wicze wzywaje Sojm, szczoby w sełach z miszanym naseleniem zakładaw „szkoły polskie". A najby sobi uczytel Rusyn szczoś podibnoho pozwoływ! W Starim Seli powitu Bobreckoho, selane domahały sia, szczoby na odnim kincy

seła otworeno dla nych ekspozyturu szkoły z jazykom wykładowym ruskym. Pozajak starosta Bobreckyj pidizriwaw uczytelku Rusynku, Olhu Żurakowsku, szczo to ona selanam taku hadku piddała, to perenis ju w korotkij dorozi do Dewiatnyk, a poza jak ona tam ne mohła ity, to stratyła posadu i musiła perenesty sia na Bukowynu, hde znamenytoju je uczytelskoju syłoju.

Taka samowola, bezład i bezprawie powynno takoż wże raz ustaty i ja dla toho ośmilaju sia postawyty otsiu rezolucyju:

„Wzywaje sia c. k. Radu szkilnu krajewu, szczoby w ślidujuczych sprawozdaniach podawała ciłkom dokładno, jaku mowu wykładowu maje kożda poodynoka narodna szkoła.“

Uczytelka Baar w Czemeryńcach powitu Peremyszlańskoho, ruskym dytiam na popysi rozdaje jako nadhorodu mołytwennyky z peczatkoju Towarystwa szkoły ludowoi i z dopyskoju: „dziecinie polskiej zawsze i wszędzie mowić po polsku.“ Natomist w Zabołotiwciach powitu Żydacziwskoho, koły jaka dityna distała jako nadhorodu rusku knyżku, zaraz pryskakuwaw ks. Drengiewycz i wydyraw tujuż z ruk dytyny. Inspektor Howorka na konferencyi okružnoi u Lwowi podaw uczytelam do widomosty, szczo odna uczytelka Rusynka z toho powitu zistała uwilnena z posady za to, szczo dity szkilni nauczyła odnu pozaknyżkowu rusku piśniu.

Natomist uprawytełewy szkoły w Kałuszy, Humłewy, nikto niczo ne skaże, za to, szczo pry kincy seho roku szkilnoho ditiam ruskym misto „Boże bude prokrowytel“, kazaw spiwaty „Boże coś Polskę.“

Wid uprawyteliw szkił ruski rodyczi ne mohut ani doprosyty sia, ani wyprawowaty ruskych powidomłeń szkilnych o postupach ruskych swoich ditej, chocz to nawit pryznaje im rozporiadżenie rady szkilnoi krajewoi iz dnia 14. Hrudnia 1890 cz 787. Tak w Bibrci, tak w Starym Sambori, tak w Mykołajewi nad Dnistrom, tak za teperisznoho uprawytela Majeranowskoho i w Kosowi, a katechyti ruskomu iz Staroho Sambora, gremium uczytelske ne pozwalaje w hołownim katalozi not klasyfikacyjnych wpysuwaty po rusky. I tak nawit wże pryznani rozporiadżenia w koryst naszu czerez najwyższi orhana szkilni, ne wykonujut sia, cofajut sia, i własnowilno kasujut sia!

Okružna Rada szkilna w Kosowi wydała nawit pid dnem 26. maja s. r. do wsich zariadiw szkilnych w powiti ukaz, w jakim wprost protyw nawedenoho rozporjadżenia zakazuje w ruskych szkołach wnutrisznoho ruskoho urjadowania, imenno, szczoby dnewnyky i wsi akty ne buły prowadżeni po rusky.

Jeszcze łuczsze poradyw sobi zariad szkoły w Starim Sambori, wzhladno uprawytel Winkowskyj.

Imenno win, koły miszczane Rusyny w myśl powyższoho rozporiadżenia domahały sia dla ditej swoich ruskych poświdczeń, skazaw im wse to podaty na pyśmi.

Ta koły miszczane se zrobyły i 50 pidpysiw na podaniu umistyły, win poświdczeń ruskych mymo to ne wydaw, za to podanie peresław do c. k. Dyrekcyi okruha skarbowoho w Sambori, kotra na petentiw, wzhladno perszoho pidpysanoho, Jakowa Jaremu nałożyła karu sztemplewu 100 koron. Ot, jake nasze prawo, ot, jaka nasza swoboda!

Ta majemo jeszcze dosadnijszi fakty, świdczaczi o szowinizmi hdejakych uczyteliw i o nenawysty ich do nas i do ditej naszych. Uczytel Mykieta Łobodycz iz Bohorodczan na poczatku roku szkilnoho, koły dity ruski wpysujut sia do szkoły, takymy ich wytaje słowamy: „Ja wam powiadam, że chłop do gnoju, trzeba pędzić chłopa od szkoły.“ Uczytel Rogosz z Bołechowa, wałyt na ławku i trostynoju smahaje uczenyka Rusyna iz Salomonowoi Hirky, Kwiczołu, za toje, szczo w doma z witcem i materiju howoryt po rusky.

Uczytel Gruszeckyj z Terebowli, bez widpustky izdyt po wiczach wszechpolskych; z wikna szkoły, pidczas nauky szkilnoi wyhołoszuje besidu agitacyjnu, koły widbuwały sia wybory do Rady powitowoi w Terebowły, a w kincy wraz z towaryszamy wszechpolakamy, a osobływo Janom Dobrowolskym, szczo nedili i świata izdyt po susidnych sełach budyt nenawyst' do nas, buntuje spokijnych selan, judyt brata na brata i zakazuje im po rusky howoryty pid karoju 20 heleriw za odno ruske słowo! Ot, jaka doroha nasza ruska mowa. Ot, jak uprawlajut uczyteli protyw nas szowinizm!

Dijszło moi Panowe do toho, szczo monachini polski, koły buły uczytelkamy w Mychajłiwci powitu Borszczziwskoho, uczenyka Rusyna, Biłowusa, za to do synciw zbyły, szczo tojże po rusky, a ne po polsky Otcze nasz howoryw, szczo uczytel Werzbickyj pered ludmy cerkow pluhawyt i świaszczennyka Wasyłianyna, o. Ortyńskoho, dijszło moi Panowe nawit do toho, szczo uczytelka Czechowyczziwna z Uhnowa dity perekonuje, szczo to hrich je do cerkwy pijty i tam ruskoho, jak każe, Chrysta pociłuwaty.

No szczoż takym uczytelam dywuwatyś koły profesory najwyższoi naukowoi instytucyi, imenno Senat akademickjj u Lwowi, protestuje protyw imenowania iz storony własty-wych włastej, członom Rady szkilnoi ne jakohoś tam Warchoła i Hajdamaku, ałe taky kolegu swoho, najlojalnijszoho, najspokijnij-szoho, najuhodowijszoho dra Studyńskoho. Rozumije sia, szczo w koncerti tim ne mohły sia daty zawstydaty i uczyteli gjmnazyj i takyj samyj dla naszych miżnarodnych widno-syn, tak duże charakterystycznyj protest wnesły dnia 11. maja s. r.

W wydu wseho toho ne mohu toho ustupu zakinczyty inakszе jak słowamy memo-ryału rossyjskych Polakiw do ministra knia-zia Światopełk-Mirskoho w Hrudny mynuw-szoho roku.

„Se prymusowe prymniuwanie derżawnoi mowy majże u wsich obłastiach derżawnoho żytia, najboluczijsze daje sia widczuty osobływo w obłasty wychowania, hde dity wid najmołodszych lit musiat ukła-daty dumky w czużij mowi, czerez szczo pa-czat sia i hdekoły zamykajut ich sposibnosty, hde szkoła zmahajucza do wynarodowłenia, ne osiahajuczy sei ciły, wykłykuje natomist zwyridnenie i hde mołodiż iz szkidnym dla swoich charakteriw naślidkom wyrostaje w atmosferi nenawysty, łoży i obłudy. Toż ne dywo, szczo naselenie ne horne sia do proświty podawanoi ditiam w nezrozumiłym dla nych jazyci. I czerez te dije sia, szczo czysło analfabetiw w Korolistwi je wełyczezne, szczo hamuje sia rozwij kultury i szczo sered temnych mas szyryt sia zdiczinie oby-czajiw.“

Ti słowa, moi Panowe, ilustrujut takoż wirno położenie szkilne, tutka nasze, dywno tilko, szczo Wy, moi Panowe, na te same hde inde umijete żałowaty sia, czoho hde inde sami dopuskajete sia, dywno, szczo wse tohda dije sia, koły Wy tam w Korolistwi preciń uzyskujete swoju szkołu; dywno, szczo Wy nam poszczady i tohdy ne dajete, koły Waszym i naszym bratiam tam za kordonom pidnosyt sia sonce prawdy, sonce woli, sonce swobody!...

Perechodżu teper moi Panowe do uczy-telskych seminaryj. Szczo do tych seminaryj, Wy moi Panowe szczo roku majete zanoto-waty jakiś uspichy, jakiś plusy. — I tak w poślidnim łysze roci ministerstwo proświty pozwołyło na widkrytie polskoi seminaryi uczytelskoi w Buczaczu, utrymowanoi filieju polskoho Towarystwa pedagogicznoho u Lwowi tak samo pozwoływ minister proświty pol-skomu Towarystwu pedagogicznomu z poczat-kom roku 1904/05 otworyty polsku semina-ryu uczytelsku w Stanisławowi; kromi toho traktuje sia jeszcze założenie odnoi semina-ryi uczytelskoi polskoi w Zachidnij czasty Hałyczyny. Ta jako najważnijszyj uspich na-rodnyj na tim poły możete sobi se poczy-słyty, szczo Prawytelstwo centralne ne pyta-juczy sia Szleskoho Sojmu w ciły prysporenia bilszoho czysła uczyteliw polskych dla naroda polskoho, kotroho tamże je 220.000 posta-nowyło pry seminaryi uczytelskij w Cieszyni założyty paralelky polski i w tij ciły wże po rik 1905 wstawyło w budżet potribnu kwotu.

No szczoż my, kotri stanowymo tutka 3,071.000 ludnosty, majemo za uspichy na tim poły zanotowaty? My moi Panowe, ma-jemo to do zanotowania, szczo nasze ukoro-czenie, upośliдżenie i pokrywdżenie na tim poły ani na oden wołos ne poprawyło sia i ne zminyło sia a to tak, szczo do Hały-czyny wschidnoi w zahali a ruskoi narodno-sty w osobennosty.

Peredowsim szczo do czysła seminaryi uczytelskych. Wsich seminaryi je, jak każe sprawozdanie Rady szkilnoi krajewoi 14. z tych 6 prypadaje na Hałyczynu zachidnu a 8 na Hałyczynu wschidnu.

Kołyż uwzhladnymo czysło ludnosty w Hałyczyni zachidnij, jakie wynosyt 2,862.350 a czysło ludnosty w Hałyczyni wschidnij, ja-kie wynosyt 4,451.650 to perekonajemo sia, szczo w Hałyczyni zachidnij odna seminaria prypadaje na 443.725 ludnosty, a u wschi-dnij na 557.581 ludnosty i szczo dla toho, szczoby jaka taka buła riwnomirnist, założe-nie szczo najmencze 2 seminaryi a to 1 mu-żeskoi a 1 żeńskoi u wschidnij Hałyczyni bułoby dokoncze potribne. — Dalsze panuje w Hałyczyni wschidnij bilsze perepownenie, bo koły na 1 seminaryju peresiczno prypa-daje 259 uczenykiw, to w Hałyczyni zachid-nij peresiczne czysło wynosyt 239 a u wschi-dnij 273 i z toi pryczyny uspich nauky w Ha-łyczyni wschidnij ne może buty tak kory-stnyj. Szczo w proczim takie perepownenie skruplaje sia na uczenykach i uczenyciach ruskych, dowodyt ślidujuczyj fakt.

Do żeńskoi uczytelskoi seminaryi w Pe-remyszły, seho roku wpysałoś: na perszyj rik 146, na druhyj 75, na tretyj 62, na czetwertyj 67, razom 350 uczenyć. Pozajak od-nacze może buty pryniatych łysze 240 ucze-nyć, to powerch oznaczenoho czysła pokaza-łoś 110 kandydatok. W tij sprawi dyrekcya seminaryi widnesła sia do krajewoi rady szkilnoi za poradoju, a totu wysłała na misce szkilnoho radnyka Kaweckoho, kotryj uładyw sprawu ua hałyckij sposib. — Win rozporia-dyw pryniaty na perszyj rik 60, na druhyj 64, na tretyj 60, na czetwertyj 61 razom 245 uczenyć a proczych 105 weliw widdałyty.

W dodatku pry pryniatiu zwełeno zwertaty uwahu na narodnis't ta wiroispowidanie, naślidkom czoho, widdałeno najbilsze uczenyć hr. kat. obriadu i żydiwskoho wiroispowidania. Dokazom na se otsi cyfry pryniatia, na perszyj rik pryniati 50 uczenyć rymo-katołyckoho obriadu, 9 hreko-kat. i 1 żydiwka; na druhyj rik 49 rymo-kat. 15 hreko-kat; na tretyj rik 44 rymo-kat, 16 hreko-kat.; na czetwertyj rik 49 rymokat, i 12 hrekokat. obriadu. Kilkadesiat Rusynok zowsim ne pryniato.'

W Ternopoły seho roku do uczytelskoho semynara zapysałoś do klasy pryhotowlajuczoj 58 Rusyniw, a z nych zdało ispyt ledwy 24, a widpało 34 abo 60%, tymczasom z zhołosywszych sia 46 Polakiw, pryniato 32, a widpało wseho na wseho 24%.

A my wże i bez toho upośliдżeni i pokrywdżeni je, jak nichto może w derżawi.

Pid wzhladom jazyka wykładowoho 8 semynaryj je utrakwistycznych, a za tym tak ruskych jak polskych, 6 semynariw wykluczno polskych. A hdeż moi Panowe podiły sia semynari czysto ruski? Taż jesły sprawozdanie Rady szkilnoi krajewoi rik riczno ciła majże połowynu wykazuje szkił ruskych, czyż sama konsekwencya ne wymahaje, szczoby chocz odna semynaria buła czysto ruska? Pid wzhladom czysła uczennykiw buło w tim roci uczennykiw Rusyniw 838 a uczenyć Rusynok 108 i czyż tym czysłom je Rada szkilna krajewa w syli zapownyty wsi szkoły ruski?

Wy potiszajete nas utrakwinizmom, ałe my wże wykazowały i wse wykazujem, jak w praktyci wyhladaje toj osławlenyj hałyckyj utrakwizm.

Jak nauka ruskoi mowy traktuje sia w takych seminariach utrakwistycznych, to wspomynaw ja wże lit poperednych. Tak samo dije sia i pry ispytach maturalnych prywatystiw i prywatystok. Takych prywatystiw wid roku 1861—1900 dyrekcyi utrakwistycznych semynarii pryswoiły sobi prawo wid ispytu z ruskoi mowy ciłkom uwilniaty. Piśla rozporiadżenia Rady szkilnoi krajewoi iz dnia 6. serpnia 1900 Cz. 19161 maje sia ich wprawdi i z ruskoho pytaty, ałe koły ne umijut, złoi noty ciłkom ne wpysowaty. Szczo takie rozporiadżenie ciłkom protyworiczyt statutowy organizacyjnomu w semynariach uczytelskych iz dnia 31. łypnia 1886 Cz. 6031 i ciłyj utrakwizm robyt iluzorycznym, rozumije sia samosoboju.

Takoż piśla rozporiadżenia ministaryalnoho, matematyku maje sia wykładaty po rusky, mymo to prymirom w Sambori, czasto ani odnoi temy do pyśmennoho ispytu maturalnoho w ruskij mowi z matematyky ne buło.

W inszych seminarach z 3 tam predłożenych czerez uczytela, buwaje czasom odna ruska, ałe uczenyky Polaky, nycz sobi z toho ne roblat i wsi temy wyroblajut po polsky.

I to je utrakwizm.

Takoż i w nynisznim sprawozdaniu Rada szkilna krajewa każe, szczo kromi religii i ruskoho, jeszcze i matematyku i naturalnu, a w mużeskych utrakwistycznych semynarach szcze i silskie hospodarstwo wykładano po rusky.

No szczoż Rada szkilna krajewa na se skaże, szczo tut zaraz pid jeji bokom, imenno w uczytelskij semynaryi żeńskij u Lwowi, o ruskim wykładi z tych predmetiw nichto ne czuwaw?

A w kincy jeszcze odna uwaha.

Obowiazujuczyj w 8 gimnazyach Awstrii (a imenno w Marburgu, Krainburgu, Lublani, Rudolfswerti, Cilei, Suczawi i Czerniwciach) utrakwizm wydaw jak najhirszi rezultaty, bo wse wykazuje najbilszyj procent reprobowanych uczenykiw. Torik, koły tut iz storony bilszosty sojmowoj pidneseno zaprowadżenie utrakwizmu takoż po naszych gimnazyach, wystupyły protiw toho takoż wsi fachowi kruhy tak ruski jak polski. Czy otże to, szczo dla gimnazyj je oczywydno złe, maje dla seminaryj uczytelskych buty dobre?

Dla toho ja stawlaju otsiu rezolucyju:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w wshidnij Hałyczyni założyło bezprowołoczno 2 semynarii uczytelski, odnu mużesku, druhu żeńsku z jazykom wykładowym ruskym; kołyby se buło tiaższym, szczoby pry suszczestwuszczych utrakwinistycznych seminariach uczytelskych utworyło klasy riwnoriadni ruski«.

Ta jeszcze hirsze wid utrakwizmu dokuczaje nam obsadżenie semynarii uczytelskych uczytelamy, kotri czomuś nas ne lubiat i protyw narodnosty ruskoi dywnoju jakojuś powodujut sia animozijeju.

Perszym takym okazom je, wże czasto w sij Wysokij Pałati wspomynanyj uczytel z Tarnopola, Stanisław Srokowskij. Win jak tilko pryjszow do Tarnopola, lit tomu 4, zaczaw sam hołosyty publyczno po ciłim misti, szczo win maje misyju, utrakwistycznu seminarju w Ternopoły ciłkom spolszczyty. I sprawdi! Koły pered nym na I rik semynaryi w Ternopoły po połowycy prynymano uczenykiw Rusyniw i Polakiw, to wid czasu jeho prychodu, czysło prynymanych uczenykiw spało nahło na połowyciu.

Po pry sebe zorganizowaw win jeszcze uczyteliw Szwajkowskoho i Jaworczykowskoho i jesły czasom sam ne może uczenyka Rusyna spałyty, to robiat se tamti druhi. — Ta i tut jeszcze ne konec.

Uczenykiw Rusyniw puskajut ony ne najłuczszych, ałe najsłabszych, szczoby ich pry kożdij nahodi można potim nahnaty. — W roci poślidnim toj Srokowskij dwoma zaznaczyw sia podwyhamy. Jako prezes Koła Towarystwa szkoły ludowoi, win ohołosyw sprawozdanie z dijalnosty tohoż Koła za rik 1904.

Otże w tim sprawozdaniu win nas Rusyniw inaksze ne nazywaje, jak łysz Hajdamakamy i pinu toczyt za to tilko, szczo my żyjemo.

Ta jeszcze jaskrawszyj je fakt druhyj. Oto toj Srokowskij pidmowyw odnoho selanyna Polaka Josyfa Kisila z Płotyczy, szczoby piszow do Mykoły Petryckoho, szczoby howoryw pered nym na Polakiw riżni, jak sam kazaw »głupstwa« i w toj sposib wytiahnuw wid neho jakiś karydostojni knyżky i słowa.

Z tymy knyżkamy udaw sia Srokowskij zaraz z Kisiłem na policyju i zadenuncyowaw Petryckoho. Czy take postupowanie duże do łycia profesorowy uczytelskoi seminaryji, czy je win w syli uczenykiw swoich, jak nebut' ubłahorodnyty, czy może win jakoju nybud' bezstoronnistiju suprotiw uczenykiw Rusyniw powodowaty sia, to wże połyszaju do osudu samoi Wysoko Pałaty.

Druhym takym samym naszym pryjatełem je dyrektor Wojciechowskij zi Lwowa. Znane je jeho postupowanie, jako delegata pry sehoricznym ispyti maturalnym w Zaleszczykach. Z hory moi Panowe zaznaczujemo. szczo ne żadajemo, szczoby pry takych ispytach puskały neukiw, ałe taka strohist' je wże peresadna. Na 70 eksternistiw i eksternistok spaływ win 63, meży nymy odnu, kotra z widznaczeniem ukińczyła prywatnu semynariju uczytelsku w Stanisławowi. Do toho dyrektor Wojcichowskij pry ispyti ne daw pytaty dotycznym uczytelam, a pry konferencyji ne pozwoływ im uczenykiw piśla sowisty klasyfikowaty, ałe własnowilno znyżaw noty arbituryjentam.

Po pry semynarach uczytelskych, bacznu musymo zwernuty uwahu i na internaty, jaki iz semynaramy uczytelskymy w tisnij stojat zwiazy i na jaki Sojm rik riczno widpowidnu udilaje pidmohu. Szczo w tych internatach ne wse je w poriadku, dowodiat slidujuczi fakty. W Sambori uczyteli majże zmuszujut uczenykiw seminarii wstupaty do internatu i to pid hrozoju utraty stypendyji. Tymczasom strawa tam podaje sia jak najpohanijsza, zdorowlu najszkidłyszcza, a koły jakyj wychowanok na se pożałuje, sia to rektor Głogowski tak mu widrubuje: „Stul pysk, nie pyskuj!“

Otże w litnim somestri roku 1904 dwa wychowanky toho internatu ne mohły wże dalsze wyderżaty i poza internatem za własni hroszi zaczały sia wiktuwaty. To znow wykłykało oburenie p. dyrektora, kotryj wydaw oreczenie na wykluczenie iz semynara oboch tych wychowankiw. Tilko solidarnist reszty mołodiży wstrymała nesłuszni zahony p. dyrektora, kotryj ostatoczno swoje oreczenie cofnuw. W wydu takych riczej, jaki i w innych internatach mohut łuczyty sia, jak zmoże Rada szkilna krajewa oprawdaty swoi cyrografy, jaki daje do pidpysania mołodym nepownolitnym stypendystam, w kotrych tiiż zrikajut sia swoho syrictwa, zrikajut sia nawit swoho prawa na odnoricznu służbu wojskowu?

W internati w Sokały je prefektom uczytel Josyf Bednarski. Otże koły w tim internati odnomu uczenykowy ukraw chtoś hroszi i win pożałuwaw sia pered Bednarskim, to Bednarskij tak załahodyw ciłu sprawu, szczo pry wsich uczenykach kłyknuw: „To idź i skradnij drugiemu!“ Dumano, szczo prefektamy takych internatiw trebaby naznaczaty ludej taktownijszych i moralnijszych, a ne takych, kotriby podibni zasady zaszczyplały w powirenych sobi wychowankach. A koły ja wże pry Sokały, to naj meni bude wilno takoż i to pidnesty, szczo uprawa szkilna ciłkom inaksze traktuje uczenykiw semynarii narodnosty polskoi, a ciłkom ynaksze ruskoi.

Imenno na dny 1. łystopada 1903 w polskyj deń zadusznyj, polska mołodiż uczytelskoji semynaryji w Sokały ustroiła wełyku politycznu demonstracyju w pamiat pohybszych powstanciw z roku 1863.

Na cmyntary ustrojeno wełykyj wojennyj tabor.

Połewi ohni, nabyti na sztorc kosy, ustawłeni w kozły bagnety, mnożestwo polskych praporiw i uczenyky szkił miskych prybrani za kosynieriw z pid Racławic predstawlały pohotiwle wojenne.

O 6. hodyni weczerom mołodiż semynarska polska w pochodi na cmyntar postupała w riadach bojowych, roztruczajuczy na bik publiku i spiwajuczy rewolucyjni pisni.

Smołoskypamy oświtłyła hołownyj widdił, oświtłyła kosy, oświtłyła bagnety. Zabu-

ła tilko oświtłyty krest, zabuła zaspiwaty jaku nybut nabożnu piśniu.

Myno to wse to w oczach uprawy szkilnoji buło i dobre i krasne, i myłe, bo nawit i uczyteli semynaryji uczytelskoji, Polaky braly u wsim tim uczaśt.

Natomist mołodiży ruskij, jaka tilko na boci stojała i prysłuchowała sia piśniam pochoronnym choru miszczańskoho ruskoho na hrobi pomerszoho akademika Iwancia, na ciłkom protywopołożenim kincy cmyntaria wytoczeno w semynaryji ślidstwo i postawłeno wnesenie na widobranie stypendyji, wykluczenie z zakładu, i pokaranie karcerom.

Prawda, Rada szkilna krajewa zastanowyła na razi ślidstwo, wseż takij ostatoczno zimstyła sia na kandydatach ruskych, zatrymujuczy im po maturi świdoctwa i perekydajuczy ich na Mazury, jak Tymka Żuka do Łańcuta, a Horbaczuka aż hdeś tam koło Bochni.

Czestni Panowe!

Ne perszyj to raz i ne druhyj, szczo my pidnosymo naszi żali, wykazujemo naszi krywdy, wykazujemo, no poprawy widnosyn ne wydymo.

A my ne tilko żałujemo sia no i zaradu podajemo.

Toju zaradoju je niczo insze, jak podił Rady szkilnoji krajewoji na 2 sekcyi: rusku i polsku.

Żadanie to nazwały Wy roku poperednoho demonstracyjeju. No jesły se demonstracyja, to i to demonstracyja, szczo sudiwnyctwo maje dwi apelacyi, szczo administracyja zeliznyć podiłena je pomeży 3 dyrekcyji, a duchowna meży 7 dyecezyj.

Jesły se demonstracyja, to i se demonstracyja, szczo cisar Ferdynand w dekreti z dnia 2. serpnia 1848 ymenujuczy Wacława Zaleskoho namistnykom dla ciłoji Hałyczyny, wyrazno zaznaczyw, szczo tilko tymczasowo se robyt, a nebawom osibnoho namistnyka poimenuje w Krakowi na Hałyczynu zachidnu a osibnoho u Lwowi na Hałyczynu wschidnu.

Jesły to demonstracyja, to i to demonstracyja, szczo Połak Dr. Dietl w roci 1865 i 1866 iz wzhladiw czysto pedagogicznych takoż takoho rozdiłu Rady szkilnoji krajewoji domahaw sia.

Wy nas potiszajete, szczo dytyna ruska na odnij ławci spokijno sydyt koło polskoji. No słaba to poticha, no hirke to sydżenie, skoro uczytel szowinist w szkoli to dopcze i to zneważaje, szczo jeji najmylijsze, szczo jeji najświatijsze.

Ni Panowe! Tak dałeko ne zajdemo. Frazamy nichto w świti jeszcze ne buw sytyj.

Chto chocze dla sebe sprawedływosty, to musyt i druhym sprawedływist widdaty.

My znow z naszoji storony, chotiajby oden tilko ruskyj posoł tut zasidaw, wse budemo kłykaty swoje: "ceterum censeo" a to podił Rady szkilnoji krajewoji na 2 sekcyi rusku i polsku.

Moi Panowe! Załedwo oden rik mynuw, jak Wy tut uchwałyły statut organizacyjnyj Rady szkilnoji krajewoji.

My sia tomu sprotywyły. Boż czyselne widnoszenie naszych członiw do Waszych, imenno dosy 2 na 11 a teper 4 na 26 łyszaje sia odno i to samo; za to pid inszymy wzhladamy, jaki my toczno wykazały pry debati, zakon toj je dla nas hirszyj. W kożdim słuczaju nastała nowa właśt szkilna krajewa, nowa rada szkilna, nowa forma, nowa ryza, nowa dekoracyja.

No czy nastupyt takoż nowa systema? Czy wykoriniat sia dawni chyby i błudy? Czy ukorotiat sia dawni krywdy? Czy z nowoju radoju szkilnoju krajewoju nastane takoż nowe postupowe szkilnyctwo? Czy nasz hołos perestane wże raz buty hełosom wopijuczoho w pustyny? Czy fakta, jaki my tut nawodymo, stanut sia w szkilnyctwi wprost nemożływi?

Żeżyt to moi Panowe w interesi ne tilko naszim, ałe w interesi takoż ciłoho kraju i derżawy i my dlatoho szczyro bażajem, szczoby se nastupyło jak najskorsze.

Tymczasom my dla zaznaczenia naszoho newdowołenia i nedowiria do nynisznoji gospodarky szkilnoji, protyw wneseń komisyi szkilnoji budemo hołosuwaty.

(*Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma poseł Brunicki.

P. **Brunicki**. Wysoka Izbo!

Jeśli w dyskusyi szkolnej pozwalam sobie głos zabrać, to czynię to dla tego, aby na podstawie własnych spostrzeżeń zrobić kilka uwag natury czysto praktycznej, nie dotykając strony teoretycznej, albowiem pozostawiam fachową ocenę sprawy tym Szanownym Panom, którzy zajmując się zawodowo szkolnictwem mają w tym względzie więcej wiedzy i doświadczenia odemnie.

Uwagi te nasuwają mnie się patrząc na wyczerpujące sprawozdanie rady szkolnej krajowej i komisyi, które mamy przed sobą

a które nam dają jasny obraz rozwoju szkolnictwa ludowego.

W pierwszym rzędzie skonstatować wypada, że z początkiem r. 1904/5 jest jeszcze 933 gmin kez szkoły a stąd wniosek, że około 160.000 dzieci nie pobiera żadnej nauki. Wprawdzie sprawozdanie wykazuje, że ta liczba dzieci nie pobierających nauki wynosi tylko 60.000 i tłumaczy ten niski procent tem, że gminy w których niema szkoły są mało zaludnione, jednakowoż biorąc za podstawę ogólną frekwencyę, która jest obliczona na 765.383 dzieci a ilość wszystkich szkół ludowych zorganizowanych czynnych, która wynosi 4.299, przypadnie na jedną szkołę przeciętnie około 180 dzieci, czyli na 933 szkół nieistniejących około 160.000.

Zdaniem komisyi głównym powodem niedostatecznego postępu w budowie nowych szkół jest ubóstwo gmin, które nie są w stanie własnemi siłami stawiać budynki. Gmin takich wedle sgrawozdania jest 494. Wiemy, że w myśl art. 9 ust. z 24/4 1894 fundusz szkolny krajowy pokrywa nadwyżkę wydatku gmin, o ile ten przewyższa 40% podatków razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi, składane przez trzy lata. Jednakowoż pokrycie to następuje tylko w granicach kwoty corocznie na ten cel do budżetu szkolnego krajowego wstawianej, kwota ta wynosi tylko 400,000 K. Nic zatem dziwnego, że chcąc aby tej kwoty użyć jak najskuteczniej, pokrywa się nią nadwyżki wydatku tam, gdzie ta nadwyżka jest najmniejszą t. j. w gminach zamożnych, w których owe 40% przez trzy lata wzięte, przedstawiają jak najwyższą cyfrę.

Stąd bardzo łatwy wniosek, że w pierwszym rzędzie powstają szkoły w gminach zamożniejszych, które opłacają większy podatek, a gminy biedne których jest 494, będą musiały jeszcze długie lata czekać, zanim stanie w nich szkoła.

To też byłoby do życzenia, aby kredyt na budowę szkół w budżecie krajowym oddpowiednio podwyższyć i tak nawet rzecz pojmuje Rada szkolna krajowa.

Nietylko jednak w tych gminach, gdzie nie ma szkół, nauka odbywać się nie może, ale nawet i tam, gdzie szkoły istnieją, niekiedy nauka odbywa się nieprawidłowo dlatego, ponieważ w gminach tych znajdują się szkoły tak liche, że każdy nauczyciel te posterunki starannie unika. Tam w tych złych budynkach szkolnych utrzyma się tylko taki nauczyciel, którego w drodze dyscyplinarnej tam przeniesiono, każdy zaś inny przebywszy tam krótki czas, stara się czemprędzej o przeniesienie.

Tak w jednym jak i w drugim wypadku nauka pożytku przynieść nie może i obudza w ludności tylko pewną niechęć do szkoły, która nie może się wykazać dobrym postępem.

Wypada mi zwrócić uwagę, że niektóre nawet nowe budynki szkolne nieodpowiadają wymaganym warunkom z powodu niedostatecznej kontroli i dozoru podczas budowy samego budynku. Budynek często kosztuje dużo, a mimo to, zdaniem mojem, są to pieniądze wyrzucone.

Wiadomo, że nadzór nad stawianiem budynków należy w pierwszym rzędzie do Rady szkolnej miejscowej, która oczywiście obowiązku swego nie jest w stanie spełnić nie mając odpowiedniego ku temu organu.

W drugim rzędzie prawo kontroli nad budową należy do Rady szkolnej okręgowej, która także nie jest zawsze w stanie uczynić zadość obowiązkowi temu, ponieważ jak wiadomo, przy bardzo wielu starostwach nie ma fachowych sił, któreby taką kontrolę wykonać mogły.

Kontrola zaś ta jest rzeczą najważniejszą podczas budowy, ponieważ komisya, która odbiera budynek już gotowy, nie jest absolutnie w stanie należycie go zbadać i ocenić, choćby ta komisya składała się z najlepszych znawców. (*Głosy*: *Bardzo słusznie*).

Byłoby zatem do życzenia, aby nadzór nad powstającemi szkołami był systematyczniejszy i pod tym względem pozwolę sobie tu postawić odpowiednią rezolucyę.

Przychodzę teraz do dalszych spraw.

Niewątpliwie najważniejszym czynnikiem, że tak powiem duszą szkoły jest nauczyciel, oczywiście wtedy, jeżeli obowiązki swoje spełnia należycie.

Z przyjemnością dowiadujemy się ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej, że ilość nauczycieli wzrosła. Kiedy bowiem w r. 1901/2 wynosiła liczba nauczycieli jeszcze tylko 8787 to już w r. 1903/4 wynosi ta liczba 10.082. Niestety ilość nauczycieli nieukwalifikowanych utrzymuje się w jednej mierze, wynosi bowiem w ostatnim roku 1031.

Skoro nauczyciel z należytem przygotowaniem, tj. kwalifikowany, nie jest nieraz w stanie sprostać swojemu obowiązkowi, to tembardziej odnosi się to oczywiście do nauczycieli nieukwalifikowanych.

A tego lekceważyć sobie nie można, bo szkody, które wyrządza nauczyciel zły, są wprost nieobliczalne.

Kiedy np. urzędnik lub inny funkcyonaryusz może z łatwością popełniony błąd naprawić, czy to z własnej inicyatywy, czy to dlatego, że strona sama o swoje prawa się upomni, to nauczyciel, który uczy nieskutecznie, źle, przez przeciąg 6 lat, wyrządza szkodę na lat jakie 50, całemu pokoleniu. A mimo to, inspektorowie szkolni, oczywiście w najlepszej wierze, chcąc mieć jak największą ilość posad obsadzonych, wydzierają sobie formalnie niekiedy nauczycieli i nie mając dobrych muszą naturalnie używać i nauczycieli gorszych.

W ogóle, jak to już na ostatniem posiedzeniu przedwczoraj skonstatowane zostało, wiele szkół funkcyonuje tak, że możnaby je zamknąć, bo rzeczywiście pożytku żadnego nie przynoszą.

P. Małachowski uważa za środek przeciwko temu, aby władze autonomiczne większą miały ingerencyę i więcej starały się interesować sprawami szkolnemi.

W zasadzie podzielam to twierdzenie, jednak muszę przyznać, że w praktyce nie da się to przeprowadzić, ponieważ w Radzie szkolnej okręgowej nikt nie może być o sprawach szkolnych lepiej poinformowany aniżeli inspektor a wtedy zwykle każda rzecz bywa załatwianą w tym duchu, jak sobie inspektor tego życzy.

Z tego stanu niekorzystnego ja specyalnie nikomu zarutu czynić nie mogę, i mam to przekonanie, że władze pod tym względem ożywione są najlepszemi chęciami.

Powód tego leży może w tem, że nie mieliśmy jeszcze czasu stworzyć tych wszystkich warunków, od których zależy rozwój szkolnictwa, że nie mieliśmy może czasu należycie wychować nauczycieli i wychować ich w dostatecznej ilości.

Jednakże sądzę, że na razie powinniśmy sobie powiedzieć: Mamy mało nauczycieli, będziemy ich mieli jeszcze mniej, jeżeli ich przesortujemy, ale będziemy przynajmniej przekonani, że ci, którzy pozostaną, przyniosą szkolnictwu prawdziwy pożytek (*Brawa*), z czasem jednak będzie tych nauczycieli więcej, bo ich sobie wychowamy (*Brawo*).

W tem wychowaniu nauczycieli, leży główny punkt ciężkości, to też sądzę, że powodem nieskutecznej pracy jest najczęściej złe przygotowanie kandydatów w seminaryach *(Brawa)*.

Należy przeto — mojem zdaniem — dać inny kierunek wychowaniu a specyalnie zwiększyć opiekę i nadzór nad kandydatami w seminaryach.

(P. **Kozłowski.** Bardzo słusznie).

Tę opiekę ułatwiają internaty, a te, które dziś istnieją, mieszczą w sobie bardzo niedostateczną ilość uczniów, skoro w internatach męskich znajduje się tylko 28% ogólnej ilości uczniów, a w internatach żeńskich ledwie 35% kandydatek.

W pierwszym rzędzie należałoby przeto rozszerzyć liczbę internatów.

Co się tyczy kierunku nauki, to powinien on być, o ile sądzę, praktyczniejszy, bardziej zbliżony do przyszłego życia tych, których ci uczniowie seminaryów kiedyś wychowywać będą.

Przecież nieraz widzimy, że taki uczeń seminaryum przyszedłszy jako nauczyciel na posadę na wieś czuje się zupełnie odosobnionym, nie ma nic wspólnego z tą dziatwą szkolną, zdaje mu się, jakoby był do lepszej pracy stworzonym, a tu los niesprawiedliwy rzucił go na głuchą wieś.

Uczniowie seminaryów powinni zatem, jak sądzę, zapoznać się przedewszystkiem więcej praktycznie z rolnictwem.

To nie jest moje wyłącznie zdanie, lecz także zdanie komisyi szkolnej. Ale i sprawozdanie Rady szkolnej krajowej uznaje potrzebę nauki gospodarstwa i stwierdza że Rada szkolna stara się nawet o odpowiednie pola i ogrody przy seminaryach, a jednak przyznaje, że nauka praktyczna natrafia niekiedy na przeszkody i że w naukach przyrodniczych nie osiąga się takich rezultatów, aby położyć podwalinę do późniejszej nauki gospodarstwa wiejskiego.

Rada szkolna krajowa, chcąc brakom tym zaradzić, stara się uczniom po ukończeniu seminaryów dać możność zapoznania się z rolnictwem. Ale tu są wyniki stanowczo słabe. Ja się temu jednak nie dziwię ponieważ środki do tego używane można uważać raczej za półśrodki, które jak zwykle kosztują dużo a korzyści przynoszą mało.

Jaki może być pożytek dla nauczycielstwa wogóle z kursów rolniczych takich, jak np. w Suchodole, które trwają tylko rok, a w których pobiera naukę tylkę 13 nauczycieli, aby wykształcić się na przyszłych kierowników dopełniających kursów rolniczych. Nawet sprawozdanie komisyi szkolnej zapatruje się w ten sposób, że ten jednoroczny kurs nie może odpowiedniego pożytku przynieść.

Jeżeli JE. p. Marszałek pozwoli, odczytam odnośny ustęp sprawozdania (*czyta*):

Gdyby żądano, by nauczyciel ludowy po ukończeniu jednorocznego kursu rolniczego był w stanie prowadzić dobrze gospodarstwo włościańskie całkiem samoistnie, należy odpowiedzieć, że żądaniu takiemu nie może on sprostać po jednorocznej nauce.

Jednakże zaraz w dalszem zdaniu powiada sprawozdanie (*czyta*).

Mimo tego nauczyciel, który wprawdzie niema dostatecznej kwalifikacyi na samoistnego gospodarza, ale którego zakres wiedzy daje dostateczną podstawę, by podług potrzeby przy życzliwej pomocy w danych kierunkach uzupełniał i utwierdzał swoją wiedzę rolniczą, może dobrze prowadzić dopełniający kurs rolniczy!

Otóż ja niestety muszę się sprzeciwić zdaniu komisyi, albowiem mojem zdaniem nauczyciel taki nie może dobrze prowadzić dopełniającego kursu rolniczego, bo włościanie po skutkach przekonają się, że nauczyciel praktycznie rzeczy nie rozumie, a wskutek tego obudzi się pewna niechęć i brak zaufania do tego nauczyciela.

Albo jaki może być skutek z kursów ogrodniczo sadowniczych, które odbyły się w r. 1904, które trwały od 2—4 dni z wyjątkiem Łańcuta, gdzie trwały 13 dni, a w których wzięło udział 71 nauczycieli.

Choćbyśmy nawet przypuścili, że w tym tak bardzo krótkim czasie można się czegoś nauczyć, to gdybyśmy rocznie wyuczyli po 70 nauczycieli, to na to, aby przysposobić 10.082 nauczycieli do nauczania gospodarstwa, trzebaby około 100 lat.

Zdaniem mojem jedyną drogą do osiągnięcia celu jest udzielanie w seminaryach nauki gospodarstwa i o ile mi wiadomo, Rada szkolna krajowa zamyśla tę drogę obrać za co należy się jej szczere uznanie.

I pod tym względem pozwolę sobie postawić rezolucyę.

Że ludność wiejska życzy sobie tej nauki, tego dowodem okoliczność, że w 28 szkołach na 1415 uczniów obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą zapisanych było na kurs rolniczy 1072. Niestety tylko w 28 szkołach.

Nie mniej ważną rzeczą z tem w związku stojącą jest sprawa zakładania ogrodów i pól przy szkółkach, gdyż taki ogród i pole ma dwojaką doniosłość.

Z jednej bowiem strony przyczynia się do utrzymania nauczyciela, z drugiej zaś daje mu możność przywiązania się do miejsca, a przy tej sposobności i dzieci szkolne naucza się uprawy roślin.

Nie dość jednak wychować nauczycieli, trzeba — jak to powiedziałem — wychować ich w dostatecznej ilości, bo skoro przy dzisiejszym stanie szkół nie mamy dostatecznej ilości dobrych nauczycieli, to tembardziej zabraknie nam ich w miarę tego, jak ilość szkół będzie wzrastać.

Tymczasem z przykrością możemy stwierdzić, że młodzież jak dotąd nie zbyt chętnie oddawała się stanowi nauczycielskiemu, a nawet co gorsza, ukończywszy seminaryum, nieraz przerzucała się do innych zawodów.

Patrzyliśmy na to bezradnie, aż w ostatnich latach zrozumieliśmy przyczynę tego zjawiska.

Zrozumieliśmy, że inne zawody zapewniają lepszy byt i utrzymanie aniżeli zawód nauczycielski i przystąpiliśmy do poprawy bytu nauczycieli.

Nie dziwię się, proszę Panów, że ten krok należało zrobić po głębokim namyśle i dojrzałej rozwadze, bo jak wiadomo wydatki na oświatę stanowią w budżecie naszym najpoważniejszą cyfrę.

Jednakowoż mam to głębokie przekonanie, że zrobiło się dobrze, bo to zachęca do zawodu nauczycielskiego. A choćbyśmy jeszcze większe ofiary ponieśli, to ten wkład wróci się nam z procentem. Wszak ta oświata najszerszych warstw społeczeństwa nie jest rzeczą nową lecz jest dobrze znaną w całym cywilizowanym świecie, a skoro ta oświata jest potrzebna, nie można dopuścić do tego, żeby dobrowolnie stwarzać nauczycieli malkontentów, których i tak jest za wiele na świecie. Przecież należy dać nauczycielom utrzymanie takie, które im zapewni niezawisłość od różnych ubocznych a często szkodliwych wpływów, a które pozwoli im na zachowanie wobec ludności miejscowej tej godności i powagi, która powinna być ozdobą stanu nauczycielskiego.

Nie mogę pominąć milczeniem planów szkolnych, którym mojem zdaniem, należałoby dać szczuplejsze ramy. (*Głosy: Słusznie*).

Zdaje mi się, że lepsze to, niż uczyć połowicznie i niewyczerpać przedmiotu, co się niestety tak często zdarza czyto skutkiem nieporadności nauczyciela, czy skutkiem choroby, czy też z powodu epidemicznych chorób, kiedy to szkoły dłuższy czas zamnięte.

Są pewne ustępy w czytankach, które może przecie nie zupełnie zastosowane są

do szkoły ludowej wejskiej. N. p. na 4 stopniu nauki t. j. w 5 i 6 roku znajduje się ust. 63. pod tytułem Tyrol, w którym opisane jest to miasto — dalej ust. 67. z „Wiednia na zachód“ który tak brzmi: z Salzburgiem sąsiaduje Tyrol — między pasmami Alp przewija się rzeka Inn. Nad nią leży Insbruk, dalej Voralberg sięgający aż po duże jezioro Bodeńskie, dalej ust. 69. Podróż z Insbruka do Włoch, w której jest mowa o jeziorze Garda.

O ile tu może zbyt daleko sięga nauka, o tyle stanowczo zaniedbana jest nauka religii. Wedle sprawozdania udział religii z tytułu duszpasterstwa w szkołach ludowych księży rz. kat. 1213 t. j. o 66 mniej niż w roku ubiegłym, zaś księży gr. kat. 1634 t. j. o 74 więcej.

Już w zeszłym roku o tem mówiono i stwierdzono, że powodem tego jest z jednej strony brak księży, z drugiej ztrony i ta okoliczność, że nauka religii po wsiach odbywa się bezpłatnie a przecie trudno wymagać, aby duchowny poświęcał swój czas a nieraz i zdrowie, gdy nie mieszka w miejscu. bez żadnego wynagrodzenia.

Jeżeli w miastach zwraca się baczną uwagę na regularne udzielanie nauki religii, to tem bardziej po wsiach powinna być ta religia przedmiotem, którego zaniebywać nie wolno, i który powinien być głównym czynnikiem wychowawczym, od kogoż bowiem mają dzieci szkolne zaczerpnąć zasad moralnych, kto ma w nich wyrobić poczucie obowiązków, jednem słowem te zasady, które im powinny być drogowskazem w żuciu? Rodzice nie zawsze umieją i nie zawsze mogą, ponieważ zawód ich zwykle trzyma poza domem. Nauczyciel, jeśli pojmuje należycie swoje powołanie, może na polu wychowawczym rzeczywiście wywrzeć wpływ korzystny, ale jeśli takiego nauczyciela nie ma, — a to się niestety zdarza często — to tam tylko katecheta w zakresie wychowawczym ma wdzięczne pole do działania. Jest nadzieja, że pod tym względem dziś stosunki się poprawią, ponieważ jak wiadomo Rada szkolna krajowa odniosła się do wszystkich ordynaryatów z prośbą o zajęcie się tą doniosłą sprawą.

Kończąc, muszę jeszcze wspomnieć o tem, że nauka w szkołach ludowych częstokroć cierpi wskutek złej frekwencyi.

Jakiż pożytek może być z nauki, jeżeli dzieci nieregularnie uczęszczają lub wcale nie uczęszczają do szkoły.

Rady szkolne robią, co mogą. Nakładają na opieszałych rodziców grzywny, niekiedy karzą ich aresztem.

Jak ze sprawozdania wynika był w roku 1904. — 56417 orzeczeń skazujących na grzywnę t. j. o 1404 więcej niż w r. 1903, zaś 13012 orzeczeń na karę aresztu t. j. 1695 więcej niż w r. 1903. Ogólna kwota grzywien wynosiła 81382 K 13 h.

Komisya uważa to za objaw dodatni, ja jednakowoż przyznać muszę, że doświadczenie uczy, że kary te nie zawsze odnoszą odpowiedni skutek, raz dlatego, że bywają ściągane opieszale, skutkiem czego nie ma dostatecznego efektu, z drugiej strony trafiają nieraz tych najuboższych, którzy mimo wszelkich rygorów nie są w stanie swych dzieci do szkoły posytać. (Głosy: *Bardzo słusznie*).

Powolne ściąganie kar jest wynikiem wadliwych przepisów ustawy z 23/5 1895 od art. 33—36. Otóż ustawa ta przyznaje stronie różne środki prawne przeciwko orzeczeniu władz szkolnych, a jeśli strona zechce z tych środków prawnych skorzystać, co się bardzo często zdarzyć może, ponieważ zachęcają ją do tego różni pokątni pisarze, to zdarzyć się może, że grzywny nałożone na rodziców, którzy do dnia 10. września dzieci swych do szkół nie poszlą, zostają dopiero po kilku miesiącach ściągnięte, a przez ten czas dzieci do szkoły nie chodzą.

Cóż zrobić z uczniem, który przychodzi do szkoły w listopadzie lub grudniu, potem przerywa naukę, a za co ojciec zostaje po kilku miesiącach ukarany grzywną. Przymus szkolny został wykonany, ale ja sądzę, że z tej nauki i z tego uczenia pociechy nie będzie.

Zdarzają się jednak i wypadki inne.

Ustawa nakazuje, aby dziecko, mieszkające w promieniu 4 kilom. od szkoły, uczęszczało do tej szkoły, a wiemy przecie, że na wsi znajdują się w porze zimowej specyalnie takie drogi, że nieraz są wprost nie do przebycia. Jak można wymagać, aby dzieci, które nie są należycie odziane, małe 7-letnie nieraz, bose, były w stanie przebyć taką drogę daleką.

Czy należy karać włościanina za to, że nie jest w stanie przyodziać swego dziecka, albo, że poszedłszy z żoną na zarobek musi starsze dziecko pozostawić dla pielęgnowania młodszych. (Głosy: *bardzo słusznie*).

Władze szkolne powinny zwrócić stanowczo uwagę baczną na uregulowanie frekwencyi i o ile w powyższych wypadkach, o których wspomniałem powinny być pobłażliwsze i przyznać uboższej ludności jak najdalej

idące ulgi, o tyle tam, gdzie rzeczywiście niedbalstwo i opieszałość zachodzą, powinny zastosować przymus bezwzględny i niezwłoczny tak, aby ta kara nie była celem, ale środkiem, a wtedy szkoła zapełniając się młodzieżą regularnie uczęszczającą pod kierownictwem dobrych nauczycieli spełni swoje zadanie, bo będzie pożytek z nauki. Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Z powodu spóźnionej pory odraczam posiedzenie do godziny ósmej wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 20. po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 6. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 15. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie przewane otwieram na nowo. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/4.

Głos ma c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. **Płażek**.

C. k. Wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. **Płażek.** Wys. Izbo!

W ciągu trzeci już z rzędu dzień trwającej debaty nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, podniesiono cały szereg kwestyi mniej lub więcej doniosłych dla szkolnictwa ludowego, niemniej też i zarzutów.

Nie śmiałbym jednak nadużywać cierpliwości Wys. Izby, reagując na wszystko, co było podnoszone, niech mi jednak wolno będzie dotknąć choć przelotnie kilku spraw poruszonych.

Przedewszystkiem zwracam się do przemówienia szan. posła ks. Bohaczewskiego. Szanowny poseł ks. Bohaczewski zestawił w toku swej niemal trzygodzinnej mowy, tyle cennego materyału spornego, że chcąc wyczerpująco na każdy punkt przezeń poruszony odpowiedzieć, chcąc sprostować niektóre niedokładności w przytoczonych datach i odeprzeć zarzuty, musiałbym chyba przekroczyć przyzwoitą granicę czasu, jaka przystoi zastępcy władzy powołanego do odpowiadania z trybuny sejmowej.

W każdym razie, jeżeli szan. p. Bohaczewskiemu chodzi o wyjaśnienie faktów rzekomych pokrzywdzeń, faktów mających posłużyć za dowód o wianiu owego wiatru nieprzychylności dla Rusinów w Radzie szkolnej krajowej i w Radach szkolnych okręgowych — to muszę oświadczyć z tego miejsca całą gotowość do dania mu tych wyjaśnień w każdej chwili w biurach i z aktów Rady szkolnej krajowej.

Tutaj niech mi wolno będzie zaznaczyć ogólnikowo, że wiele z podanych faktów nader licznych rzekomej stronniczości władzy, polega z pewnością na niedokładnych i błędnych, a czasem stronniczych informacyach.

Mam to jak najsilniejsze przekonanie, że gdyby szan. poseł chciał był te zarzuty przesiać przez przetak dobrej woli, toby pewno zmienił, lub znacznie złagodził swój sąd o braku objektywności władz szkolnych wobec spraw, dotyczących szkół z językiem wykładowym ruskim lub nauczycieli narodowości ruskiej.

Nie mogę jednak pominąć jednego, bardzo ważnego zarzutu, jaki szan. poseł uczynił Radzie szkolnej krajowej, tj. tego, że Rada szkolna kraj. swymi okólnikami, a mianowicie okólnikiem z 26. lutego 1905 zaleca nauczycielom ludowym system »szpiclerstwa i denuncyacyi« i że okólnikami tymi wbrew postanowieniom ustaw zasadniczych, ścieśnia wolność obywatelską nauczycieli ludowych.

Takiemu twierdzeniu muszę stanowczo zaprzeczyć. Kiedy »Gazeta szkolna« a za nią i »Promiń« (organ nauczycieli ruskich wychodzący na Bukowinie) ogłosiły jako aktualną potrzebę organizacyi politycznej nauczycielstwa ludowego, która to organizacya (*czyta*): »przez odpowiednie ukryte działanie miałaby wprowadzić przewrót obecnych stosunków politycznych w celu pognębienia będących teraz u steru wrogów oświaty i nauczycieli«.

Stojąc na straży rzeczywistych interesów i istotnego powołania stanu nauczycielskiego musiała i Rada szkolna krajowa wejrzeć w tę rzecz i wydała do dotyczących

Rad szkolnych okręgowych inkryminowany okólnik.

Podam tu jego streszczenie. W okólniku tym starano się przedewszystkiem zaznaczyć treść owych artykułów „Gaz. szkonej“ a następnie wezwano Przewodniczących Rad szkolnych okręgowych, aby *(czyta)*: „w imię swych obowiązków, poświęcili tej ważnej sprawie najczujniejszą uwagę, bacząc, by jad agitacyi, odwodzący nauczyciela od jego posłannictwa a zaprawiający jego umysł goryczą i nienawiścią społeczną, nie znalazł przystępu do szeregów nauczycielstwa. Podoosi ów reskrypt, że „należy czujnością tą otoczyć przedewszystkiem młode siły nauczycielskie, które brak niedoświadczenia i nieopatrzność mogłyby popchnąć na zgubną drogę i w sposób właściwy a oględny, przy pomocy starszych wytrawnych nauczycieli stosowną przestrogą i pouczeniem chronić je od wykolejenia“.

W końcu zaznacza reskrypt, że działanie zapobiegawcze winno być umiarkowane i rozważne a zarazem energiczne w razie rzeczywistych wykroczeń.

W całym reskrypcie nie ma wzmianki o nadzorze ze strony żandarmeryi, jest tylko, jak z powyższego wynika, mowa o działaniu zapobiegawczem, właściwem i oględnem, przy pomocy wpływu starszych i wytrawnych nauczycieli.

Czy w tym okólniku, którego dosłowną treść przytoczyłem, jest naruszenie zasadniczych ustaw państwa, w szczególności ustawy o wolności obywatelskiej, to muszę już pozostawić ocenieniu Wys. Izby.

Sprostować winienem dalej cokolwiek niezgodne z istotnym stanem rzeczy twierdzenie szan. p. Bohaczewskiego, jakoby od stypendystów seminaryalnych przy podpisywaniu rewersów wymagano zrzeczenia się prawa stypendysty do prawa jednorocznej służby ochotniczej.

Rzecz ma się tak: W rewersach jest mowa tylko o tem, że podpisujący rewers jest obowiązany zawiadomić swoją władzę przełożoną, czy i kiedy skorzysta z przysługującego mu prawa jednorocznej służby.

Zdarzało się bowiem, że uprawnieni do służby jednorocznej wojskowej nauczyciele pobrawszy płacę za miesiące wakacyjne w październiku, nie jawili się do pełnienia obowiązku swojego i z początkiem października szkoła pozostała bez nauczyciela. Władza zaś szkolna dowiadywała się o zniknięciu nauczyciela dopiero z doniesień Rady szkolnej miejscowej.

Ażeby zapobiedz złemu rozporządzono, by stypendysta seminaryalny, obejmując obowiązek nauczycielski, zobowiązany był zawiadamiać władzę przełożoną, czy i kiedy chce z prawa jednorocznej służby wojskowej korzystać — ale o tem, ażeby odejmowano nauczycielowi prawo jednorocznej służby wojskowej — nie ma wcale mowy.

Przechodzę teraz do wzmianki, którą uczynił szan. poseł Brunicki, mówiąc o sprawie nauczycieli religii.

Jak wiadomo, W. Sejm powziął był rezolucyę w listopadzie r. 1904 na wniosek posła Stadnickiego w sprawie polepszenia płac katechetów. Możeby zbytecznem było upewniać W. Izbę, że rozolucya ta była dla Rady szkolnej kraj. nader pożądaną, bo z brakiem katechetów mamy ciągle do walczenia, i sądziliśmy, że przez podwyższenie płac zaradzić temu brakowi będzie można.

Wydawało nam się jednak stosownem, zanim się przystąpi do postawienia wniosku w tej mierze wspólnie z Wydziałem krajowym — zasięgnąć zdania konsystorzy i to właśnie jest powodem przewłoki. Zażądano opinii konsystorzy, zaznaczając przy tem, że katecheci przechodzą do najwyższego stopnia płacy, a mimo to więcej niż połowa posad systemizowanych jest nieobsadzona.

Niestety odpowiedzi nadchodziły w tak powolnym tempie — jeden z konsystorzy jeszcze dotychczas nie odpowiedział — że nie sposób było dojść do ostatecznego wniosku, zwłaszcza, iż kwestya cała została utrudnioną przez to, że niektóre z konsystorzy zażądały zmiany art, 4, 5, 6 i 11go ustawy z 1. lutego 1889 traktującej o wynagrodzeniu katechetów za udzielanie nauki religii. Skoro tylko nadejdą wszystkie opinie, Rada szkolna kraj. nie omieszka tej rzeczy sfinalizować i wnioski swe Wydziałowi krajowemu przeszle.

Pp. Brunicki i Bohaczewski poruszyli też sprawę podręczników, a p. Bohaczewski wskazał na sprzeczności jednego ustępu w „Czytance“ z opowieścią w Biblii zawartą. Wdzięczny mu jestem za to i nie omieszkam spowodować odpowiednią korekturę.

P. br. Brunicki narzekał na zbyt wiele wiadomości z geografii. Przyznaję, że i ja jestem zdania, że i tu korektura potrzebna, chociażbym może nie poszedł tak daleko jak szan. mowca, gdyż sądzę, że ustępy jak o „Tryeście“ i innych dzielnicach Austryi dla włościan potrzebne (P. **Huryk**: *O!*) chociażby ze względu na służbę wojskową.

Zaznaczam, że sprawa reformy „Czytanek“ i elementarzy nie schodzi w Radzie

szkolnej kr. z porządku dziennego i że w tym kierunku podjęte przed dwoma laty prace są w pełnym toku i da Bóg dodrowadzą do pożądanego rezultatu.

Niemniej i sprawa praktycznego pokierowania nauką gospodarstwa rolniczego w Seminaryach nauczycielskich i na kursach dopełniających rolniczych jest na porządku dziennym; również w kwestyi nauki wychowania szukamy nowych dróg wskazanych nauką i doświadczeniem. Czy idzie o szkołę jako taką, czy o wychowanie młodzieży religijne moralne, szkolne, czy o wychowanie dzielnych obywateli kraju — każdy głos rady czy to z trybuny poselskiej, czy z prasy, czy z literatury, jest przedmiotem rozważania Rady szkolnej krajowej, która zdąża ku temu, ażeby osiągnąć to, co jest najlepsze.

Ku temu idziemy i sądzę, że za czem szukamy usilnie — to też i znajdziemy,

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. Stadnicki. Wysoka Izbo!

Dyskusya tycząca się sprawy szkolnej, a mianowicie wychowania publicznego w kraju, należy niewątpliwie do nadzwyczaj interesujących, nadzwyczaj długo trwających i do pewnego stopnia najpoważniejszych. Powiadam do pewnego stopnia, gdyż rzeczywiście na powadze zyskałaby, gdyby w wielu wypadkach, poszczególnych mowach, mniej się zajmowano specyalnymi jakiemiś lokalnymi wypadkami, poszczególnemi szkołami, jakiemiś polemikami z panami inspektorami i nauczycielami ludowymi, a więcej zwrócono uwagę na przedmiot ogólny, na tę szkołę, o której mówić chcemy i pragniemy.

W dyskusyach tych sądzę, że nieźle jest, iż osobistości ściśle fachowych, mężów nauki, zajmują głos także ci, którzy przez 10 lat tej szkole bezpośrednio się przypatrywali i sądzę, że tak jej dobre strony jak i braki mogli może lepiej poznać, jak ci, którzy bezpośrednio z tą szkołą nie mieli tak wiele do czynienia, i to jest jednym z powodów, że pozwoliłem sobie w tej dyskusyi zapisać się do głosu.

Innym powodem jest kwestya, którą przedewszystkiem poruszyć pragnę, to jest pewien rachunek, który wyrównać muszę z Radą szkolną krajową.

W roku przeszłym przy tej dyskusyi postawiłem rezolucyę, która przeszedłszy przez alembik komisyi szkolnej, w nieco zmienionej, więcej anemicznej formie przez Sejm dnia 7. listopada 1904 przyjętą została i brzmi następująco:

„Wysoki Sejm raczył uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową, zbadał sprawę podwyższenia płac samoistnych katechetów przy szkole ludowej.“

Gdyby chodziło o moją osobę, mógłbym uważać wszelki brak odpowiedzi za brak kurtuazyi lub uprzejmości wobec mnie.

Ponieważ jednak sprawa ta stała się przez uchwalenie mego wniosku sprawą Wysokiego Sejmu, muszę przeto uważać wszelki brak odpowiedzi ze strony Rady szkolnej krajowej, jako pewne uchybienie wobec całego Sejmu.

(*Brawo!*)

Proszę Panów, musiałem iść za śladem tej sprawy i przekonać się, przez jakie stadya ona przechodziła, i pierwszy ślad znajduję w sprawozdaniu Departamentu I. Wydziału krajowego.

Czytam w niem, że powtórzono rezolucyę wyżej zacytowaną.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną, zbadał sprawę podwyższenia płac samoistnych katechetów przy szkole ludowej“ — a następnie ustęp o tej uchwale Wysokiego Sejmu:

„Wydział krajowy uwiadamia Radę szkolną krajową z prośbą o udzielenie opinii a względnie o przedstawienie wniosku w tej sprawie.“

I na tem koniec.

Rada szkolna krajowa, przypuszczam, musiała po jakimś czasie do wiadomości przyjąć ten komunikat Wydziału krajowego, i dalej o tej sprawie już nie mówi, to znaczy o tym szczególe, gdyż wogóle sprawę nauczania religii w sprawozdaniu traktuje się, ale o tym szczególe zamilcza.

Cacę powiedzieć Panom, o co mi głównie chodziło.

Chodziło mi o to, ażeby pod tym względem uczynić bodaj pierwszy krok, to znaczy, żeby cały szereg katechetów systemizowanych, a dotychczas nie obsadzonych, można obsadzić, a do tego, według mego zdania, mogłoby się przyczynić jedynie podwyższenie płac tychże. Nie wątpię, że to jest dopiero jeden środek, o który mi chodzi, a dalsze nie są do tego stopnia zależne od decyzyi Rady szkolnej krajowej.

A że to jest rzeczą konieczną, to już kilkakrotnie tu wykazywałem. Przez obsadze-

nie całego szeregu posad katechetów, które systemizowane już są, zwłaszcza we wsiach i miasteczkach, zrobiłoby się pewną ulgę duszpasterzom tych parafii, względnie wikarym w nauczaniu religii, które to nauczanie należy do dotyczących parafii.

Otóż mam nadzieję, że może jeszcze w ciągu tej dyskusyi usłyszę słówko, które mi do pewnego stopnia zrobi nadzieję, że mój dezyderat bądź co bądź za słuszny uznany i przez Wysoki Sejm uwzględniony zostanie, a z drugiej strony mam nadzieję, że jeżeli będzie mowa o jakiem podwyższeniu płac, o czem niewątpliwie wkrótce mówić będziemy, to także i ten szczegół znajdzie swoje miejsce i znajdzie się możność znalezienia także dla tych katechetów osobnego podwyższenia ich płac. Tyle do Rady szkolnej krajowej.

A obecnie chcę stwierdzić, że kwestyę nauczania religii bardzo obszernie traktuje Rada szkolna w swojem sprawozdaniu o szkołach ludowych i rzeczywiście z przykrością przeczytałem ten cały szereg ustępów, który tworzy memoryał przesłany do episkopatów naszych dyecezyi obu obrządków.

Memoryał ten stwierdza, że religia jest tym przedmiotem, którego się prawie w szkole nie uczy. (*Głosy*: *To niepodobna.* — *Fakt!*)

Niestety stwierdza to w bardzo wielu ustępach.

Tu jest n p. powiedziane, że na tych 4 stopniach nauki religii, które są w szkole ludowej, udziela się 2 g.

Otóż rzeczywiście ofiaruję konia z rzędem Szanownej Radzie szkolnej, jeżeli mi dowiedzie, że w 25% udziela się trzech godzin religii w szkołach ludowych. To się nie zdarza.

Muszę podnieść, jak się właściwie udziela w szkołach ludowych nauki religii. Zwyczajnie raz na tydzień może przyjechać dotyczący katecheta prowizoryczny i zwyczajnie udziela 2 godziny razem.

Oczywiście bardzo często zostaje zajęty jakimiś innymi obowiązkami parafialnymi, albo Iwan lub Fed'ko nie pojadą, nie poszlą forszpanu; wtedy nauka religii nie jest całkiem udzielaną.

Czasem przypadnie nauka religii na jakiś dzień święta polskiego, ulbo ruskiego, w miejscowości, gdzie obowiązują święta według obu obrządków. I wtedy odpada nauka religii.

Tak się zbierają te tygodnie, w których bądź to z powodu braku podwodów, bądź jakichś zajęć przy parafii, bądź jakiegoś innego zajęcia, lub braku chęci, nauka religii udzielaną nie bywa.

A czy to możliwe, żeby udzielać nauki religii raz w tygodniu w takich 2 godzinach, z których i z góry i z dołu coś odpada — jakieś powitanie, potem kawa popołudniu, dość, że jeszcze się te dwie godziny skróci, tak, że zostaje jakie półtory godziny dla wszystkich dzieci razem zgromadzonych, co jest do tego stopnia nieodpowiednie, że ci, którzy się szkołą ludową zajmują, muszą przyznać, iż oddzielenie tych najmłodszych od starszych, jest konieczne.

Nie robię, i robić nie mogę zarzutu żadnego Radzie szkolnej krajowej, pragnąłbym tylko, aby w myśl tego, co do episkopatu Rada szkolna krajowa napisała — i przypominając sobie te słowa, które ten sam referent przy tej samej dyskusyi, z tej samej trybuny, z okazyi przemówienia jednego z książąt kościoła wypowiedział, aby to się w czyn zmienić mogło.

A powiedział wówczas: »Z szacunkiem schylam się przed tem oświadczeniem. Pojmuję i przyjmuję jako akt duszpasterski, do którego episkopat, zwierzchnik duszpasterzy jest powołany, i do którego czuł się obowiązany.

Sam czuję się podniesiony przedewszystkiem tą częścią, która odnosi się do przyszłości, która nam daje nadzieję i otuchę«.

Otóż pragnąłbym, aby ta nadzieja i otucha, jak ja ją rozumię, tego zamienienia w czyn tego pierwszorzędnego stanowiska, które nasi książęta kościoła odnośnie do szkoły zająć pragną, została w najbliższym czasie w czyn zamienioną, i abyśmy z tego ich czynu odnieść mogli te owoce, które tylko w ten sposób odnieść możemy i odniesiemy.

A teraz proszę Panów, jeszcze słówko na poparcie tego co powiedziałem.

Już w dyskusyi przy szkołach średnich dużo mówiono o potrzebie umoralnienia tej młodzieży szkół średnich, o konieczności tworzenia z nich młodzieży, mającej więcej Boga w sercu i duszy.

Niech Panowie będą przekonani, że gdyby to, czego pragną i o czem mówiłem w tej Wysokiej Izbie, doprowadzonem zostało do rezultatu pożądanego, gdyby ta nauka, głównie w szkole ludowej udzielaną była w mierze i formie takiej, jak być powinna, mniej potrzebowalibyśmy narzekać

na to objawy złe, które u uczniów szkół średnich spostrzegamy.

(*Brawa*).

Z pewnością ten rdzeń wiary i moralnych zasad, któreby w tę młodzież wszczepiła, odbiłby się później stokroć u starszej młodzieży.

A teraz wracam do kwestyi głównej, do naszej szkoły ludowej i stwierdzam, że pragnę mówić tylko o tej szkole, którą znam najlepiej, o szkole ludowej jedno, względnie dwuklasowej, której braki i dobre strony tu przedstawić pragnę.

Przypuszczam, że tak, jak w tej sesyi kilkakrotnie mi się zdarzyło, po tem co powiem, zasłużę sobie zapewne na nowe miano jakieś, które jutro w którejś z gazet wyczytam, jakiegoś najdalej idącego wstecznika, galicyjskiego.

Otóż nietylko moje przekonanie, ale zdanie bardzo wielu ludzi, z którymi o tem mówiłem, a nadto zdanie jednego z mieszkających z dala stąd, bo na krańcu zachodnim kraju tego, który tylko w jednym z dzienników krakowskich zdanie swoje wypowiedział, naszego kolegi Wodzickiego Antoniego, zachęciło i utwierdziło mnie w przekonaniu, że ostatecznie w tem, co mam powiedzieć i co myślę o naszej szkole ludowej, jest coś prawdy i że jakieś pod tym względem zmiany byłyby pożądane.

Gdy danem było krajowi o szkolnictwie naszem decydować, źle się zrobiło może, że przy tworzeniu tych ustaw za wielu było takich, którzy szkołę za mało praktycznie znali, za wielu bezwątpienia prawych, światłych, rozumnych, bardzo mądrych mężów, ale brakło im tego praktycznego poznania potrzeb naszej szkoły ludowej na wsi i stąd powstało to, co w tej chwili istnieje. Nie wiem czy Panowie wszyscy widzą, jak ta szkoła nasza wygląda i jaki jest obowiązek uczęszczania do szkoły. Obowiązek uczęszczania do szkoły trwa lat 9, t. j. o rok więcej, jak w gimnazyum.

Z 6-tym rokiem obowiązanem jest dziecko chodzić do szkoły i chodzi do 3-ech klas, z których każda ma 2 lata nauki; następnie jest nauka dopełniająca trwająca 3 lata, razem zatem lat 9. Otóż czy to jest rzeczywiście psychologicznie słusznem, ażeby od 6-tego roku życia nasze dziecko włościańskie było do tego stopnia rozwinięte, żeby je można uznać za zdolne do szkoły?

Tak jest u dołu, a u góry? Czy jest wskazanem w 9 lat później, gdy się chodzi do szkoły uzupełniającej i gdzie chodzą dzieci obojej płci, czy jest wskazanem, ażeby te dzieci z całym spokojem posyłać rzekomo na naukę, z której odnoszą tak małą korzyść, a zarodki złego zaczynają w tej duszy powstawać?

Sądzę, że gdyby tak było, jak się stało, gdyby można było stworzyć dla szkoły takiej jednoklasowej typ zupełnie inny, którego trwanie nie byłoby dłuższem jak 3 lata, którego plan nauki byłby znacznie zredukowany, byłoby znacznie lepiej. Nie wchodząc w szczegóły, gdyż wyręczył mnie pod tym względem w przemówieniu swem poseł Brunicki, twierdzę, że wystarczyłoby dla takiego dziecka, któreby nie chciało iść do klas wyższych, czytanie, pisanie, rachunki i trochę geografii; i to w tych 3-ch latach najzupełniejby się zmieściło, oczywiście pod tym warunkiem, żeby nauka zaczynała się później w wieku lat 9, a kończyła w wieku lat 12. Jestem przekonany, że rezultat nauki u tych dzieci, o ileby nie chodziły do szkół więcej klasowych byłby bardziej wydatny i korzystny, że nauka wypełniłaby więcej umysł dziecka i z większym pożytkiem mogłyby te dzieci służyć społeczeństwu swemu, na jakiem je Pan Bóg postawił.

Oczywista — odezwą się głosy — że to jest cofanie się wstecz, a wszelkie cofanie się wstecz jest rzeczą albo zupełnie niemożliwą, albo do pewnego stopnia trudną.

Ale jeżeli już tę myśl rzuciłem, to sądzę, że gdyby pomyśleć o tym tysiącu gmin, które jeszcze szkół nie mają, które z pewnością są tam, gdzie stan oświaty i inteligencyi jest najniższym, które dotychczas nie zdobyły się na to, ażeby mieć jakąkolwiek szkołę, to dlatego, że gdyby stworzono typ w tym duchu, jaki ja rozumiem, to sądzę, że nawet teraz nie byłoby to cofnięciem się, ale stworzeniem czegoś nowego, co dla rzeczy samej i szkoły pożytek przynieśćby mogło. A to co mówię, do pewnego stopnia usprawiedliwia nawet sprawozdanie komisyi szkolnej. Tam, gdzie jest mowa o postępie w nauce i o klasyfikacyi, widzę, że nietylko ten postęp nauki i te klasyfikacye nie odpowiadają temu, czem być powinny w ogóle na wszystkich latach nauki, ale zupełnie nie poprawiają się w tych wyższych latach, gdzie sądziłby można, że pod tym względem poprawa nastąpić powinna, że to dziecko, które szereg lat w szkole siedzi i uczy się, powinno robić coraz większe postępy.

Tymczasem ten postęp, ten rezultat tj. klasyfikacya nie zmieniła się.

A teraz słówko o przymusie szkolnym. Ze sprawozdania komisyi widzimy, że ten

przymus bywa wykonywany głównie w klasach wyższych. Przypuszczam zatem, że sama natura rzeczy wymaga żeby okres czasu nauki był krótszym. Dzieci te bowiem są prawdziwą nieraz stratą dla rodziców, jeśli nie mogę się zająć jakąś robotą w domu czy w polu. Sądzę zatem, że ten przymus mógłby być wykonywany mniej srogo, gdyby ustanowiono krótszy okres nauki, bo wtedy i dzieci chętniejby chodziły do szkoły i rodzice chętniejby je posyłali.

Wykonywanie tego przymusu nie jest rzeczą słodką dla żadnej ze stron. Nauczyciel chętnie tego nie robi, bo nie chce sobie rodziców zrazić: tak samo i dla starosty nie jest przyjemnością nakładać na kogoś karę i czyni to tylko w ostatecznym, bardzo rażącym wypadku. Otóż uniknięcie tych nieprzyjemności w sposób, któryby obie strony zaspokoił, mogłoby nastąpić przy takim skróconym czasie trwania nauki.

Z p. Stapińskim rzadko jestem w zgodzie, a jednak muszę skonstatować, że jeden z jego wniosków dotyczących się zwłaszcza budynków szkolnych bardzo mi trafił do przekonania. Muszę skonstatować, że istotnie bardzo wielka ilość czegoś, co się nazywa szkołą, jest tylko lepianką lichą, z daszyną walącą się, i w takich budynkach dzieci duszą się jak śledzie w beczce. Pod tym względem należałoby rzeczywiście energiczniej postępować.

Dziś jeśli już trafia się jakaś obszerniejsza szkoła z lepszem powietrzem, to na 10 w ośmiu jest grzyb. Po większej części grzyb ten należy przypisać niedbałości komitetu budowy; potem się musi ciągle łatać, podłogę wyrzucać, a za 3 lata grzyb znowu odrasta. Taki stan rzeczy jest nietylko kosztowny ale nadzwyczajnie niehygieniczny. Możeby w ten sposób mo na rzecz tę urządzić, żeby inspektorowie mieli pewien rodzaj ingerencyi w sprawie budowy szkół. Nie w każdem starostwie jest przecież inżynier, ale przy każdem jest inspektor, który gdyby się raz albo dwa przejechał do wsi, toby mógł skonstatować, czy się dobrze robi czy nie. Dziś nadzór ogranicza się do tego, że jedzie tam fizyk powiatowy i wydaje opinię, czy w tem miejscu szkoła stać może albo nie. Naturalnie, że potem robi się grzyb.

Pragnąłbym jeszcze podnieść jeden szczegół, mianowicie w kierunku zbytku przy budowie szkół. Dziś Rada szkolna krajowa z góry posyła pewien plan do biednych gmin, rodzaj pewnego szablonu, często zbytkownego. Mojem zdaniem szablon taki z ozdobami kosztownemi a mało użytecznemi jest zbyteczny. Nie mówię już o miastah. Ja sam miałem tego przykład najświeższy w rb. w mieście blisko mnie położonem, gdzie budowano szkołę 5-klasową żeńską. Naturalnie, że jest ona ogromnie kosztowna i z nadzwyczajnym zbytkiem budowana. Ale nie o to mi chodzi. Chcę tylko z tego 2 szczegóły podnieść.

Oto w planie był przewidziany wykop fundamentu do pewnej wysokości. Ten wykop został zrobiony o parę centymetrów mniejszy a to dlatego, że natrafiono na taki podkład, że dalsze kopanie było zbyteczne. Ale inżynier z Rady krajowej przysłany kazał mimoto dalej kopać, dlatego tylko, że w planie było, iż tyle a tyle centymetrów ma mieć fundament.

Druga rzecz jest jeszcze gorsza. W planie jest powiedziane, że belki mają być sosnowe. Cóż, kiedy w całej okolicy nie ma sosen, jest tylko jodła; Rada szkolna mimo to nie chciała się zgodzić na jodłę i zadecydowała, że muszą być sosny. Cóż robi biedna gmina? Najpierw traktowała z Niepołomicami, a ponieważ stamtąd sprowadzić sosnę byłoby za drogo, musiała sprowadzać z Brodów.

Otóż takie rzeczy bardzo zrażają. A przecież bez szkody dla budynku możnaby budować tańszym materyałem.

W sprawozdaniu komisyi traktowaną jest kwestya kursów rolniczych dopełniających.

Otóż twierdzę stanowczo, że nie można sobie rokować po tych kursach tych złotych nadziei, jakie sobie Rada szkolna i projektodawcy robili. Najpierw będzie to rzecz nadzwyczaj kosztowna.

Przecież taki kurs musi posiadać 4—5 morgów, a te dzisiaj bardzo drogo kosztują; dalej czy jest pewność, że ten nauczyciel, który ma tam demonstrować, w ciągu jednego roku pobytu w szkole rolniczej nabędzie w niej potrzebnych wiadomości?

Ja pozwolę sobie o tem wątpić. I ja, który jestem wielkim przyjacielem tego, żeby w szkole ludowej uczono pszczelnictwa i sadownictwa jako nauk dodatkowych, wątpię, żeby z tych kursów dopełniających mogła być wielka pociecha.

Gdyby taka reforma, której myśl tylko rzuciłem, dała się przeprowadzić, to i koszta takich szkół byłyby mniejsze i ci nauczyciele nie żądaliby tych płac, których teraz żądają.

W kwestyi tych płac słów kilka.

Widzieliśmy, że w tej sesyi formalnie zarzucono nas wnioskami o podwyższenie płac

Jednego dnia z prawicy stawiano wniosek o podwyższenie kiedyś, gdy będzie można, a zaraz na drugi dzień z lewicy stawiano również wniosek o podwyższenie ale zaraz, po tem żądano dodatków drożyźnianych, doraźnej pomocy dla nauczycieli pewnych okręgów, potem powiatów, gmin i t. d., szło to crescendo.

Potem żądania były już nieco skromniejsze i dawało się zauważyć pewne cofanie się w tem parciu do poprawy bytu nauczycieli.

A przypominam sobie, że jednym z motywów tych wniosków był ten, że inaczej stworzymy sobie ludzi niezadowolonych. Otóż ja się z tem zgodzić nie mogę i twierdzę, że właśnie w ten sposób my sami przyczyniamy się takim szeregiem wniosków do wytwarzania niezadowolenia.

Czy to jest słuszne — pytam, że można na nas wywierać pewien rodzaj presyi, terroru? Ja strzegę się zawsze, czy z góry czy z dołu tego terroru; tembardziej w tej chwili, gdy widzimy jak rozszerza się i blisko nas i daleko, gdzie rządy i społeczeństwa mu ulegają i wszystko wskutek tego tonie w otchłani, chaosie i anarchii.

(*Brawa*)

Za takim terrorem, czy chodzi o reformę wyborczą, czy o podwyższanie płac ja już nigdy nie pójdę i pójść nie mogę,

A proszę Panów! motyw drugi. Nędza bezgraniczna, bieda taka, której pomódz trzeba. Otóż ja, który znam nauczycieli dobrze, mam stosunki z nimi i na byt tych nauczycieli się patrzę, mogę stwierdzić, że oczywiście mogliby mieć więcej i lepiejby im było, gdyby więcej mieli, ale żeby powiadzieć na ogół, iż są w nędzy bezgranicznej, że im ratunek jest bezpośrednio, zaraz potrzebny, i prędki, szybki i wysoki, tego twierdzić nie mogę. Może być, że w pewnych wypadkach pojedynczych na wsi, gdzie nauczyciel albo znękany chorobą rodziny albo mający rodzinę bardzo liczną, rzeczywiście nie może wystarczyć z tą płacą jaką ma, — można powiedzieć, że pomoc jakaś jest potrzebna.

Ale gdy słyszę, że trzeba cztery klasy płac nauczycielskich zamienić na jedną i to naturalnie najwyższą, to muszę sobie powiedzieć: czy mówiący tak, był w stanie w tak krótkim czasie obliczyć ten wydatek milionowy, któryby z tego wyniknął. A co do tych milionów, których się spodziewamy, i z których lwia część nauczycielstwu przypaśćby miała, nawet co do tych ewentualnych rezerw, które się nam z innego tytułu należą, to jeżeli kiedyś roku 1911 dożyjemy i fundusze te zagarniemy, powstanie wielka kwestya, czy będziemy rozporządzali funduszami takimi, jak te, na które się liczy przy stawianych tu wnioskach. Otóż wychodząc z założenia, że poprawa płac nauczycieli może i powinna nastąpić, ale tylko tam, gdzie tego rzeczywista potrzeba się okazuje i to mianowicie albo w większych miastach albo w pewnych wypadkach pojedynczych na wsi, sądzę, że w ten sposób postąpimy słusznie i sprawiedliwie i nie rzucimy pieniędzy ani na podstawie presyi na nas wywieranej ani na to, żeby były niepotrzebnie stracone.

Oczywiście aby módz to rozdzielić, aby módz powiedzieć, wiele tych tysięcy i setek tysięcy trzeba, na to trzeba skrzętnego obrachunku, dat, obliczeń, i zdaje mi się, że rzucanie jakichś pieniędzy teraz zaraz, byłoby wprawdzie rzeczywiście dla jednych, którzy się o to upominają, bardzo przyjemne, ale dla tych, którzy się nie upominali, rzeczywiście szkodliwe. Czyż byłoby coś łatwiejszego, jak żeby 74 posłów mniejszej własności postawiło takie wnioski? — a 35 już wpłynęło. Czy to jest słuszne, żeby jakiś powiat ten lub inny, który uważał za potrzebne dla swoich wyborców, taki wniosek postawił i rzekomo jakąś kwotę dla tego okręgu bez względu na to czy w miastach, miesteczkach czy na wsi otrzymał? To byłoby niesłusznie, niesprawiedliwie i z krzywdą połączone dla tych, którzy się nie upominali, a nie upominali dlatego, bo tą drogą nienawykli byli chodzić i teraz też nie poszli.

Z tego co powiedziałem, cóżby wynikło? Wyniknąćby mogło przypuszczenie, że chciałem rzucić jakiś fajerwerk, z którego oczywiście nie będzie pociechy. Otóż chcę już z góry zaprotestować przeciwko tego rodzaju przypuszczeniom i stwierdzam, że chociaż małą mam nadzieję, aby rzucona tu myśl takiego osobnego z mniejszą ilością lat typu szkoły ludowej mogła zwolenników uzyskać, uczyniłem to jedynie dlatego, że, tak dla szkół jak dla społeczeństwa, które z tych szkół wychodzi, byłoby to rzeczą dobrą i pożyteczną. Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński**. Wysoka Izbo!

Sprawa szkolnictwa ludowego, wogóle stanu i rozwoju szkół ludowych w naszym kraju zajmować musi w wyższym stopniu, niż inne sprawy, naszą uwagę a to z dwóch przyczyn. Najpierw dlatego, że chodzi tu

o stan podstawy wychowania narodowego, na którym buduje cały naród swoje nadzieje i swoją przyszłość, a powtóre z tego powodu, że sprawy szkolnictwa ludowego są najważniejszym i najcenniejszym klejnotem władzy prawodawczej Sejmu i zajmują naczelne miejsce w całem gospodarstwie kraju. Podobnie jak szanowny mowca poprzedni, nie jestem także z zawodu pedagogiem i nie roszczę sobie pretensyi do dawania z tej trybuny nieobowiązkowych rad i wskazówek naszej magistraturze szkolnej, — lecz jako obywatel kraju, odczuwam żywo i głęboko całą naszą odpowiedzialność za wychowanie narodowe, gdyż Sejm nasz ma niemal decydujący wpływ na stan szkolnictwa ludowego. A odczuwam tę odpowiedzialność nietylko wobec naszego społeczeństwa, lecz także wobec całego społeczeństwa polskiego, i dlatego nie mogą mi być obojętne coraz to liczniejsze głosy, iż szkoła nasza nie jest szkołą narodową, lub że jest za mało narodową. Odczuwam zaś tę odpowiedzialność szczególnie żywo w tej chwili, w której nasze społeczeństwo w sąsiedniej dzielnicy, dzięki swej nadzwyczajnej wytrwałości i poświęceniu, może niebawem, da Bóg, uzyska szkołę narodową i wówczas będzie miało zupełne prawo zwrócić się do nas z pytaniem, czyśmy w długim okresie autonomicznym umieli stworzyć szkołę narodową, a jeżeli nie, to dlaczego tak się stało. Nie jestem przyjacielem pustych frazesów i lekkomyślnych zarzutów, które nieustannie powtarzane, nabierają nieraz wbrew oczywistym faktom znaczenia niezłomnej prawdy i dlatego niezupełnie się piszę na znaną zasadę, iż „vox populi“ jest głosem Boga, mimo to jednak nie mogę być obojętnym na zarzut tak ciężki i sądzę, że także Wysoka Izba obojętną nań być nie może, i z całą sumiennością musimy zbadać, czy istotnie mamy szkołę narodową, a jeżeli tak nie jest, dlaczego jej nie mamy.

Czem jest szkoła narodowa? Pierwszym warunkiem szkoły narodowej jest język, wykład w narodowym języku t. j. polskim, albowiem tylko wówczas może dziecko szkolne poznać znaczenie wyrazów, może je łatwo skojarzyć z całym światem swych myśli i wyobrażeń. Otóż taką szkołę mamy przynajmniej w tych częściach kraju i gminach, gdzie językiem wykładowym jest język polski. Wszelako język jest tylko warunkiem szkoły narodowej, sam język jej nie tworzy, tworzy ją duch, który ożywia nauczycieli, naukę, system nauczania, przenika podręczniki szkolne. Szkoła nawet z obcym językiem może być stosunkowo więcej narodową niż szkoła z językiem wykładowym polskim, jeżeli tę pierwszą szkołę i nauczycieli tej szkoły przenika zapał i duch narodowy i jeżeli w drugiej tego zapału braknie. Kwestya zatem szkoły narodowej zbiega się z kwestyą wychowania nauczyciela, z kwestyą istoty nauki tego nauczyciela, dalej z planem szkolnym i podręcznikami szkolnymi.

Co do nauczycieli, to muszę przyznać, że w szkołach polskich nauczyciele Polacy są usposobieni narodowo, pod tym względem zatem zarzutów im czynić nie możemy i nie powinniśmy. Ale z drugiej strony i odnośnie do słów szanownego mowcy hr. Stadnickiego, muszę zaznaczyć, że nauczyciele nawet narodowo usposobieni, jeżeli pochodzą z rodziny niezamożnej, albo jeżeli sami znajdują się w bycie przykrym ekonomicznym, mają wprawdzie w sercach świętą iskrę miłości ojczyzny, na dnie spoczywającą, ale iskra ta wśród nędzy materyalnej nieraz nie ma sposobności do rozniecenia się w płomień patryotyzmu, który ogarnia całe nasze jestestwo.

Przypatrzmy się więc, czy ten nauczyciel jest istotnie wychowywany narodowo, czy ta szkoła, którą przebywa, zdoła uzupełnić te braki, jakie wynosi z wychowania narodowego. Pod tym względem znam wypadki poszczególne i stwierdzone, w których nauczyciele zgoła nie za „szowinizm“, ale za swój szczery zapał narodowy byli karceni i karani i to wbrew temu, co mówił p. ks. Bohaczewski, ale nie chcę wypadków generalizować, nie chcę twierdzić, że już i plan szkolny w seminaryach nauczycielskich, cały system wychowania i wykształcenia nauczycieli w internatach i seminaryach nauczycielskich, pomija żywotne interesa wychowania narodowego.

Miałem sposobność w roku zeszłym wnieść interpelacyę do naszej magistratury szkolnej w sprawie planu studyów seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, w którem niestety, jak w innych seminaryach wschodniej części kraju, na naukę języka niemieckiego przeznacza się 5 godzin, na język zaś i literaturę polską i niemiecką tylko 3 godziny. Ale nie dość na tem. Dla ułatwienia wykształcenia w języku niemiekim, utworzono osobną paralelkę w seminaryum żeńskiem tak, że języka niemieckiego uczy się w paralelkach, aby ułatwić uczenicom nabycie znajomości tego języka.

Rozumiem zupełnie dążenie Rady szkolnej krajowej dotego, żeby młodzież w seminaryach prędzej i łatwiej nauczyła się języka i literatury niemieckiej, sądzę jednak, że w każdym razie język wykładowy, język polski i literatura polska zasługują na pierwszeństwo przed językiem i lite-

raturą niemiecką i że daleko ważniejszą byłoby rzeczą, ażeby nauczyciel w seminaryum, choćby za pomocą klas równoległych dokładniej poznał literaturę i historyę naszą nietylko dawniejszą, ale i współczesną, aniżeli przyswajał sobie znajomość np "Nibelungów" albo innych pamiętników literatury niemieckiej.

Dlatego też zawczasu przestrzegałem Radę szkolną krajową, niestety jednakże, pomimo przestróg te paralelki niemieckie zostały wprowadzone, a w ten sdosób punkt ciężkości nauki naszych przyszłych nauczycielek przeniesiono na nabycie wprawy w... języku niemieckim!

Tak samo ma się rzecz z planem w szkołach ludowych. I tutaj nasza magistratura szkolna ma niezawodnie dobre chęci, jednak mimo to, dla balastu naukowego pomija istotne potrzeby wychowania i zwykle spycha na plan drugi naukę języka polskiego a na plan pierwszy wysuwa język niemiecki.

W szkołach ludowych na 6 godzin języka niemieckiego, są tylko 4 godziny języka polskiego i 3 godziny drugiego języka wykładowego. Według mego zdania, jeżeli istotnie wielki balast nauki przeszkadza uwzględnieniu w szerszej mierze nauki języka i literatury polskiej, to raczej należałoby się pozbyć balastu nauki języka niemieckiego, aniżeli spychać na plan drugi naukę języka i literatury polskiej, która powinna być duszą szkoły narodowej.

Byłbym więc zatem, ażeby o ile możności ograniczyć naukę języka niemieckiego w szkole 3 i 4 klasowej i wogóle ludowej i w tym samym stosunku w seminaryach nauczycielskich, natomiast poświęcić ten czas, który się przez to uzyska, na lepszą i gruntowniejszą naukę języka i literatury polskiej.

Nie jestem za tem, żeby tworzyć osobne jakieś typy dla szkół ludowych, jak tego żąda p. hr. Stadnicki, gdyż takie osobne typy na wsi, zamknęłyby uczniom w tych typach szkolnych drogę do szkół średnich.

Sądzę, że wszyscy obywatele są pod tym względem równouprawnieni i tak dzieciom po wsiach jak i po miastach musimy ułatwić przystęp do szkół średnich, jednakże nie wykluczam ulg w planach nauki; szczególnie w szkołach ludowych dla dziewcząt możnaby zupełnie usunąć naukę języka niemieckiego i odpowiednio do tego wnoszę następującą rezolucyę.

(*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zmienił plan nauki w szkołach ludowych 3 i 4 klasowych w ten sposób, aby nauka języka niemieckiego w szkołach wiejskich dla dziewcząt została zupełnie usuniętą, w innych szkołach zaś została ograniczoną do minimalnej ilości godzin, niezbędnej celem wyuczenia dzieci czytania, pisania i najpotrzebniejszych wyrazów, a natomiast nauka języka wykładowego, w większej mierze niż dotychczas, uwzględnioną".

Nie będę tu bliżej mówił o podręcznikach szkolnych, gdyż inni mowcy w tem mnie wyręczyli. Stwierdzam tylko, że mimo pewnego postępu wieje z nich ciągle jakiś duch nie polski, jak gdyby stosunek nasz do państwa nie opierał się dotychczas na lojalnych i szczerych podstawach.

Teraz przechodzę do innej sprawy mianowicie do sprawy naszych mniejszości narodowych i szkół ludowych dla mniejszości narodowych.

Nie zamierzałem bliżej o tej sprawie mówić, wobec tego jednak, że p. ks. Bohaczewski tej właśnie sprawie poświęcił dłuższy ustęp i to w sposób, na który żadną miarą ja — a sądzę że i Wysoka Izba — zgodzić się nie mogę, uważam za swój obowiązek tę sprawę wyświetlić.

Niestety, w naszym kraju nie mamy wszędzie we wszystkich gminach szkół ludowych. Pod tym względem myli się p. ks. Bohaczewski, jakoby tutaj Galicya zachodnia była uprzywilejowana a natomiast tylko w Galicyi wschodniej tych szkół było mniej. Dość spojrzeć na 2 mapki, dołączone do sprawozdania Rady szkolnej krajowej, jednę z r. 1874 drugą z r. 1904, żeby się przekonać, że w Galicyi wschodniej w okresie autonomicznym, stosunkowy wzrost szkół był większy aniżeli w Galicyi zachodniej.

Muszę dalej stwierdzić, że niestety, właśnie w Galicyi zachodnej szczególnie są upośledzone niektóre powiaty graniczne, mianowicie powiaty: żywiecki, bialski, a dalej limanowski. O tem przekonywa nas także mapa, która jak była ciemno nakreślona w r. 1874 tak samo co do powiatu żywieckiego ciemno nakreślona jest w r. 1904 a mniemam, że leży w interesie ogólnym, politycznym i narodowym naszego kraju, żeby takie powiaty graniczne były w pierwszym rzędzie uwzględnione.

Że zaś ludność tych powiatów wcale nie stroni od nauki szkolnej i chętnie ofiaruje na cele szkolne fundusze, świadczy o tem także sprawozdanie Rady szkolnej

krajowej, z którego się dowiadujemy, że w 36 gminach niezamożnych istnieją osobne, prywatnymi funduszami założone szkółki domowe, do których młodzież uczęszcza.

Ze statystyki, którą p. ks. Bohaczewski cytował, ja czego innego się dowiedziałem; mianowicie, statystyka ta poucza, że w Galiczyi zachodniej na ogół ludności 2,501.768 było w r. 1900, t. j. w roku, który cytował ks. Bohaczewski, ludności bez szkoły 390.443, czyli procentowo 15·60% ludności całej zachodnej Galicyi nie miało szkoły. Natomiast w Galicyi wschodniej wynosiła cała ludność 4,844·171, ludność bez szkoły 589.392, czyli procentowo 12·24%. Stosunkowo zatem jest Galicya wschodnia lepiej w szkoły wyposażona, aniżeli Galicya zachodnia.

Szanowny p. ks. Bohaczewski domagał się — i ze swojego stanowiska narodowego całkiem słusznie — ażeby w pewnych miejscowościach, w których nie ma szkoły ruskiej, była założona szkoła ruska; narzekał nawet, że we Lwowie jest za mało szkół ruskich, tylko jedna a wedle jego zdania, takich szkół powinno być więcej. Natomiast zarzucił, że Polacy są tak zachłanni czy »szowinistyczni«, że domagają się szkół polskich nawet w gminach wiejskich, w których ludność ruska jest w większości; cytował mianowicie uchwałę wiecu narodowego, który się miał odbyć w jakiejś miejscowości w Galicyi wschodniej, domagającą się założenie szkół polskich w gminach ruskich.

Zapytuję p. ks. Bohaczewskiego, gdzie jest konsekwencya: tam gdzie ludność ruska jest w mniejszości, tam jest obowiązkiem większości polskiej zakładać szkoły ruskie, natomiast gdzie ludność polska jest w mniejszości, tam żądanie założenia szkoły polskiej jest prowokacyą, szowinizmem?!

Przeciwnie stwierdzam, że ludność polska ma nietylko te same prawa jak ludność ruska, ale może się domagać dla swoich mniejszości szkół tem więcej i z tem większem uprawnieniem, że jak wiadomo, świadczy na szkoły nierównie więcej podatków niż ludność ruska. Bo skoro Wysoka Izba zmieniła ustawę szkolną w tym kierunku, że obszary dworskie mają się przyczyniać w tym samym stosunku jak gminy, do funduszu na cele szkolne, to sądzę, że interes narodowy nie tylko mniejszości polskich włościan, ale i tych obszarów, powinien być uwzględniony, gdyż obszary dworskie świadczą na utrzymanie szkoły w gminach nieraz więcej, aniżeli cała gmina. Jest więc rzeczą słuszną, ażeby obok szkoły ruskiej — o ile oczywiście mamy znaną sakramentalną cyfrę 40 dzieci polskich — utworzono osobną szkołę polską, dla mniejszości narodowości polskiej, albo przynajmniej osobne i stałe paralelki dla dzieci polskich.

Jeżeli jednakowoż chcemy mieć szkołę narodową, to musimy także i pamiętać o tem, że nasze nauczycielstwo powinno być w ten sposób udotowane, ażeby istotnie mogło żywić szlachetny zapał, ogień narodowy w swojem sercu i ogień ten pielęgnować. Odnoszę to nietylko do nauczycieli Polaków, ale i do nauczycieli Rusinów. I tutaj muszę niestety rozprawić się polemicznie tak z szan. p. ks. Bohaczewskim, jak i z mowcą poprzednim, p. Stadnickim.

P. ks. Bohaczewski wprawdzie oświadczył się za podniesieniem płac nauczycielskich, ale wskazał nam dla urzeczywistnienia tego postulatu rozmaite środki funduszowe, na które w przeważnej części zgodzić się nie mogę, i za które sami nauczyciele ks. Bohaczewskiemu chyba nie będą wdzięczni. Oto mniemał, że należałoby przedewszystkiem usunąć subwencye, jakie Wysoka Izba uchwala dla kółek rolniczych, na Wawel a także dla Towarzystwa szkoły ludowej. Co do kółek rolniczych, to wiadomo, że mają one nietylko cele rolnicze, ale także cele oświaty.

Jeżeli chcemy podnieść oświatę, to powinniśmy raczej dążyć do tego, ażeby kółka rolnicze jeszcze lepiej wyposażyć aniżeli dotychczas.

O Wawelu nie chcę bliżej mówić. Sądzę, że każdy, kto ma zrozumienie już nietylko dla przeszłości narodu, dla jego wielkich pomników historycznych, ale ma zrozumienie dla wielkiego znaczenia piękna i sztuki dla całej ludzkiej cywilizacyi, przyklaśnie wydatkom także i na Wawel; a ja z mojej strony oświadczam, że jeżeliby posłowie Rusini przyszli z żądaniem na subwencyę jakiegoś podobnego ruskiego pomnika, chociażby nie takiej wartości, jabym nie wahał się za tem żądaniem oświadczyć.

Co do Szkoły ludowej, to muszę stwierdzić, że „Szkoła ludowa“ tak jak dotychczas, subwencyi Wysokiego Sejmu nie pobiera.

Udziela Wysoki Sejm subwencyi na utrzymanie szkoły w Białej, w Leszczycach, a sądzę, że udzieli także subwencyi na inne szkoły w zachodniej i wschodniej Galicyi zakładane i popierane przez Towarzystwo szkoły ludowej. Ale zasłużone to towarzystwo z własnych, drogą składek zebranych funduszów dokłada więcej, aniżeli Sejm świadczy w drodze subwencyi na te cele,

które są tylko poparciem i uzupełnieniem działalności kraju.

Podniósł p. ks. Bohaczewski (może być że go nie zrozumiałem, choć rozumiem po rusku), że w szkołach zakładanych przez Towarzystwa szkoły ludowej, nauczyciele pobierają dwa razy większą płacę niż nauczyciele w innych szkołach.

(P. ks. **Bohaczewski.** Powiedziałem dwa razy mniejszą).

W takim razie nie robię z tego zarzutu. Podnoszę tylko, że Towarzystwu szkoły ludowej, które dotychczas niestrudzoną pracą i poświęceniem 59 szkół założyło, zarzutu za udział w podniesieniu oświaty czynić nie można.

A teraz kilka słów w odpowiedzi p. Stadnickiemu.

P. hr. Stadnicki dziś się stanowczo za daleko posunął w krytykowaniu wniosków tych wszystkich posłów, którzy żądali podniesienia płacy nauczycielskiej, czy wogóle dla wszystkich w kraju, czy tylko specyalnie dla nauczycieli w swych okręgach.

Posunął się p. Stadnicki do tego, że nazwał to proste spełnienie obowiązku przez posłów obywateli wobec kraju, wobec nauczycielstwa i swoich okręgów wyborczych, orgią. Sądzę, że p. hr. Stadnicki tak źle nie myślał i dlatego też nie chcę bliżej tego wyrazu krytykować, ale nacechować muszę to jednostronne stanowisko, na jakiem stanął hr. Stadnicki i z jakiege nasze żądania zwalczał. Może być że tu i ówdzie w poszczególnym wypadku dola materyalna nauczycieli jest lepszą, ale w ogólności ma się rzecz odwrotnie, aniżeli p. hr. Stadnicki mówił.

P. Stadnicki postawił tezę, że wogóle nauczycielom jest dobrze. Sądzę, że jest inaczej. Nietylko dola materyalna nauczycieli w naszym kraju nie jest tak świetną, jakby się wydawać mogła, ale również ich stanowisko społeczne jest upośledzonem i wywołuje w nich ogólne przygnębienie moralne.

Jast to fakt wielce przykry i szkodliwy dla idei autonomicznej, że kraj, jako władza autonomiczna ma funkcyonaryuszy, których wynagradza znacznie gorzej aniżeli opłaca rząd ludzi mających także same kwalifikacye; jeżeli kraj nie jest w stanie tych ludzi tak samo opłacać, jak rząd, naraża się na to, że będzie miał coraz gorsze siły, a lepsi pójdą tam, gdzie ich potrzebują i szukają.

Z interesem materyalnym nauczycieli łączy się interes społeczny i moralny, zdobycia takiej stopy życia, jaką osiągnęli urzędnicy państwowi. Jeżeli bowiem jest faktem, że rząd opłaca swoich woźnych lepiej, aniżeli kraj opłaca swoich nauczycieli, to mamy klucz do rowiązania zagadki, dlaczego siły dzielniejsze uciekają dziś z grona nauczycieli i z seminaryów do innych zawodów. Myślę, że tu niema posła, do któregoby się ten lub ów nauczyciel znajomy nie udawał z prośbą, ażeby mu wyrobił jakąś rządową posadę, która daje możność awansu. Chyba te częste prośby nie są dowodem, iż dola materyalna nauczycieli jest dobrą lub lepszą niż funkcyonaryuszy rządowych.

A teraz o interesie narodowym słów kilka. Wedle mego zdania, sprawa ta jest nietylko ekonomiczną ale zarazem jest narodową i polityczną.

Ja również jak p. Stadnicki, nie mam zwyczaju ustępować przed terrorem i to, co czynię robię z przekonania a nie z powodu terroru i nie z powodu wpływu tego lub owego wyborcy, jednakowoż Panowie, nie wolno nam o tem zapominać, że nauczycielstwo ludowe z powodu niepomyślnych stosunków finansowych kraju, już długo zbyt, długo czeka na polepszenie swej doli i zbywane jest obietnicami. Nie dziw więc, że jest nadzwyczajnie rozgoryczone przeciw Wysokiemu Sejmowi, rozgoryczone także przeciw autonomii, która nie chce dać nauczycielstwu tego, co słusznie mu się należy.

Wiem o tem, że finansowe siły kraju nie pozwalały dotychczas zadość uczynić potrzebom nauczycieli, przyznaję, że to rozgoryczenie jest także następstwem agitacyi niesumiennej i błędnych informacyi.

Ale bądź co bądź, nie można z tego miejsca zaprzeczyć, jakoby Sejm chętnie decydował się uczynić zadość tym żądaniom, które za słuszne uznać należy. Dlatego też nie dziwimy się, że to rozgoryczenie jest może głośniejszem i szersze zakreśla kręgi, niżby to było pożądanem w ogólnym interesie narodowym i autonomicznym. Jeżeli chcemy, żeby nauczyciel był tylko nauczycielem i nie stawał się politykiem; jeżeli nie chcemy go sprowadzić na pole polityczne, którego żadną miarą dla szkoły życzyć sobie nie możemy, powinniśmy jak najrychlej zadowolić ich życzenia o tyle, o ile zadowolić je można, o ile na to finanse kraju pozwolą, i to nietylko w tej lub owej miejscowości, ale w całym kraju.

Czy to ma się zaraz stać, to nie jest rzeczą tej debaty. Sądzę, że jeżeli Wysoka Izba nie chce zaraz tego uczynić, to w każdym razie powinna to uczynić teraz w ten

sposób, ażeby nauczycielstwo wiedziało z góry, że ta regulacya nastąpi, bo tylko to zapewnienie, że ta regulacya niechybnie nastąpi, może przytłumić owo rozgoryczenie, które panuje wśród nauczycielstwa i może nawrócić tę część nauczycielstwa, która się zwraca na pole polityczne, na tę drogę, która jest wskazaną ich misyą nauczycielską.

Nie chcę tutaj mówić o innych sprawach, nie chcę w szczególności dotykać bliżej sprawy internatów, muszę jednak żądać, żeby także w internatach wychowanie było narodowe.

Zgadzam się zupełnie z komisyą szkolną pod tym względem, że w kraju naszym, zwłaszcza w zachodniej jego części, mamy za mało seminaryów nauczycielskich. Ubolewać jednak muszę nad tem, że ze strony posłów ruskich nie pominięto nawet tej sposobności, aby wystąpić przeciw naszym najsprawiedliwszym żądaniom narodowym na Śląsku, gdzie ludność polska byłaby szczęśliwą, gdyby miała takie prawa, jakie mają Rusini w Galicyi. Wszak Polacy na Śląsku cieszyńskim mają absolutną i znaczną większość ludności, a nie mają ani jednego seminaryum nauczycielskiego!

Polacy zadowoliliby się tam chętnie seminaryami utrakwistycznemi, jakie istnieją w Galicyi wschodniej, ale Niemcy ani nie myślą, mimo swej mniejszości liczebnej, o takiem ustępstwie na rzecz Polaków, jakie Polacy uczynili Rusinom w całej Galicyi wschodniej!

Ks. Bohaczewski niesłusznie widzi krzywdę ruskiej narodowości w tem, że seminarya w tej części kraju nie są wyłącznie ruskie.

Przeciwnie, byłoby krzywdą dla narodowości polskiej, gdyby w części kraju, w której Polacy mają przeszło jedną trzecią całej ludności, a w miastach, wśród warstw umysłowo wykształconych, niemniej wśród nauczycieli i kandydatów nauczycielskich, stanowią absolutną większość, chciano zakładać czysto ruskie seminarya nauczycielskie.

Nie moja w tem wina, że wskutek dziwnie stronniczego stanowiska ks. Bohaczewskiego, mającego zwyczaj swoim przeciwnikom politycznym szowinizm zarzucać, musiałem zboczyć nieco od tematu, dla którego głos dzisiaj zabrałem, mianowicie od sprawy wychowania nauczycieli i uczniów w duchu narodowym.

Kończę więc wyrażeniem przekonania, że tak długo, dopóki nie postaramy się o prawdziwie narodowe wychowanie naszych nauczycieli, dopóki podstawą i punktem wyjścia nauki szkolnej nie uczynimy naszego języka, naszej kultury i naszej literatury jako podstawy dla nauki dziejów literatur i języków obcych, dopóki nietylko władze szkolne, ale całe społeczeństwo polskie nie przejmie się zaufaniem w siłę twórczą i wychowawczą własnego ducha narodowego, dopóty nie umilkną słuszne skargi, że nie mamy w całej pełni szkół narodowych, że szkoły nasze są za mało narodowe.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Wnoszę pod względem formalnym na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. P. Abrahamowicz stawia wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Dyskusya została zamknięta. Do głosu są zapisani pp.: Tomaszewski za, Stapiński przeciw, Skołyszewski przeciw, Tadeusz Cieński za, Kozłowski za, ks. Szponder przeciw, ks. Wesoliński przeciw, ks. Pastor przeciw, Krempa przeciw, Filip Włodek przeciw, Milewski za, Hupka za, Leo za, Federowicz za, Goetz za, Haryk przeciw.

Proszę Panów wybrać mowców generalnych. (*Po wyborze*). Mowcą generalnym przeciw wybrany został p. Stapiński, »za« p. Kozłowski.

Głos ma mowca »przeciw« poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Mnie się zdaje, że sprawa, która jest obecnie przedmiotem dyskusyi, jest poza budżetem krajowym, który uchwalić musimy ze względu na egzystencyę instytucyi krajowych, że sprawa szkół ludowych jest najważniejszą, jest ona nawet ważniejszą, aniżeli sprawa szkół średnich, choćby z tego względu, że uczniowie tamtych szkół mają możność rozglądnięcia się samoistnie w naukach i sformowania sobie samoistnie wniosków i wskazań życiowych, a natomiast wielu z tych, którzy skończyli szkoły ludowe, na tej szkole kończą swe wykształcenie szkolne i z tem idą na całe życie.

Dlatego otwarcie powiadam, że rozpoczęcie dwurazowych posiedzeń przy tej właśnie sprawie po 5-godzinnej rannej dyskusyi, następnie, że zamknięcie w tej sprawie dyskusyi i wybór mowców generalnych, do pewnego stopnia charakteryzuje stanowisko tej Wysokiej Izby wobec spraw szkolnictwa ludowego, a my nad tymi wszystkimi objawami już teraz mocno ubolewamy.

Zdaje mi się bowiem, że na dyskusye w sprawie szkolnictwa ludowego, zwłaszcza kiedy wychodzą na jaw takie jaskrawe przeciwieństwa, jakich byliśmy tu świadkami, skoro dochodzi do tego, że sprawozdanie Rady szkolnej krajowej aż z dwóch stron ma być atakowane, to znaczy niewątpliwie aż 3 strony są z Rady szkolnej krajowej niezadowolone, bo jest opozycya z prawicy, jest opozycya z lewicy, a jest i niewątpliwie grono takich, którzy i bez wszystkiego, za sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej głosować nie będą.

W tych więc warunkach zdaje mi się tembardziej byłoby wskazanem dyskusyę tę wyczerpać i pozwolić posłom a zwłaszcza, że było zapisanych do głosu jeszcze kilku fachowych ludzi, w tej sprawie do dna się wygadać.

Tem więcej proszę Panów, my musimy żądać wyczerpującej dyskusyi, że właściwie jedyne miejsce, gdzie możemy się kusić o wpływ nasz na tok spraw szkolnych, stanowi Sejm.

Rady szkolne miejscowe bowiem zostały właściwie zdegradowane do czynnika, równającego się zeru. Opinii tych Rad szkolnych miejscowych nikt nie słucha, a przynajmniej wtenczas słucha, jak to odpowiada życzeniom tym innym.

W Radach szkolnych okręgowych oczywiście przegłosowani jesteśmy zupełnie, bo możemy liczyć tylko na delegata z Rady powiatowej, a w Radzie powiatowej nie mamy możności wyboru naszego delegata bez przyzwolenia innej strony, tj. głosów miejskich i wiejskich, albowiem niesprawiedliwa ordynacya wyborcza przyznaje nam tylko 12 głosów, choćbyśmy nie wiedzieć ile podatków płacili i choćbyśmy nie wiedzieć jaką część ludności w powiecie stanowili. Nie mamy zatem możności bronienia interesów szkoły z naszego punktu widzenia w Radzie szkolnej okręgowej.

A skład Rady szkolnej krajowej, podany nam na wstępie tego sprawozdania wykazuje, że również i tam włościaństwo, t. j. ci, którzy przecież stanowią — jeszcze raz to konstatuję — podstawę olbrzymią, kolosalną większość mieszkańców kraju, nie mają pośród siebie choćby dla dekoracyi, choćby nawet wybranego z pośród tej części włościaństwa, które zgoła nie odpowiada radykalnym przekonaniom, żadnego przedstawiciela, żadnego zastępstwa!

I dlatego powiadam, proszę Panów, możemy jedynie w tej Wysokiej Izbie robić sobie nadzieję, co do wysłuchania i ewentualnie uwzględnienia naszych życzeń odnośnie do szkół ludowych.

Naturalnie jestem świadom tego, że i to jest złudzenie, ale niech mi wolno będzie mieć to złudzenie, niech mi wolno będzie przypuszczać, że Wysoka Izba wysłucha przemówień także i naszych i że na podstawie tych przemówień, a nie na podstawie uprzedzeń, zechce za wnioskami, czy przeciw wnioskom komisyi, za sprawozdaniem, czy przeciw sprawozdaniu Rady szkolnej głosować.

Proszę Panów! Tej drogi, którą hr. Stadnicki idzie, obrać ja Panom szczerze nie radzę. Ja stanowczo Panom odradzam pójścia za wskazówkami p. hr. Stadnickiego także odnośnie do szkół ludowych, bo daleko więksi mocarze od hr. Stadnickiego zmuszeni byli kapitulować przed ludem, zmuszeni byli usłuchać wezwań ludu.

P. hr. Stadnicki jest dziś odważny, ale jabym go bardzo prosił, aby przecież zechciał pamiętać o wypadkach dni ostatnich, ażeby zechciał być ostrożnym w tego rodzaju zdaniach, jak rzucanie nauczycielstwu ludowemu zarzutu, że niesłusznie i niepotrzebnie domaga się polepszenia płac, bo w rezultacie nauczycielstwo rzekomo nie jest tak biedne, a tylko wyjątkowo gdzieniegdzie nędza u nauczycielstwa się trafia...

Ja bardzo Panów proszę, ażebyście zechcieli te i tym podobne głosy puścić, mimo uszu, bo to jest muzyka przeszłości, muzyka, którą przegrał car, pan, 140 milionów ludzi. (P. ks. **Pastor**: *Si parva magnis comparare licet*).

Ja sądzę nawet, że Panowie powinniście zabronić swoim członkom wygłaszania takich mów, bo mojem zdaniem, w interesie nas wszystkich leży, aby w tej chwili fermentów podobnie ostre rzeczy, podobne dawki reakcyjne, podobne wyzywania 10-tysięcznego stanu nauczycielskiego, zechciały przynajmniej w tej ciężkiej dla narodu chwili umilknąć, bo powiedzieć łatwo, a zagoić potem troszeczkę trudniej.

P. hr. Stadnicki raczy mieć w pa-

mięci, że już dziś obradujemy pod dozorem policyi, dziś ona może wystarczy, ale może jutro gotowa już nie wystarczyć...

Proszę Panów! odnośnie do szkolnictwa my stoimy na tem stanowisku, że pierwszem, niejako fundamentalnem źródłem, od którego się powinna zaczynać akcya w sprawie szkolnictwa, powinna być zasada, że najgłówniejszą sprawą jest zaopatrzyć wszystkie gminy w szkoły elementarne, że szkoły wydziałowe i szkoły 6-klasowe i wszelkie inne szkoły, których, daj Boże, jak najwięcej, mogą sobie jeszcze nawet chwilę poczekać, a pierwszem naszem przykazaniem powinna być pamięć i staranie o to, aby każda gmina w kraju, a przynajmniej gmina, która ma po temu warunki, miała szkołę ludową, t. zn. miała możność udzielania swoim dzieciom umiejętności czytania i pisania, t. zn. tej umiejętności, która jest kluczem zdobywania wiedzy, która jest kluczem do rozwiązywania późniejszych zagadnień życiowych. (*Brawa i oklaski).*

Powiadam więc, że aczkolwiek jestem rzecznikiem wszystkich wydatków na szkolnictwo, aczkolwiek pragnę, żeby wszystkim była dana możność uzyskania jak największej oświaty, to jednak z chwilą, kiedy stoję wobec tego zagadnienia, czy dać na szkoły wydziałowe i więcejklasowe wogóle, czy dać na szkoły elementarne, to wtenczas dla mnie — i pragnąłbym — by też dla Wysokiej Izby nie byłoby żadnej pod tym względem wątpliwości, że pierwszeństwo należy dać wydatkom na szkoły elementarne, któreby dały ludności możność nauczenia się czytania i pisania.

Chwała Bogu, w tej Wysokiej Izbie nie ma dwóch zdań, już się wszyscy na to zgodziliśmy, że ciemnota, to jest największy nasz wróg i szkodnik.

A więc powinniśmy się też wszyscy zgodzić, aby usunąć tę największą przeszkodę, która wprost zamyka ludności możność nabycia wiedzy. A pod tym względem musimy się jeszcze wstydzić, że 933 gmin jest bez szkół, że 89 dzieci przypada na jedną klasę w gminie, gdzie jest szkoła. To są rzeczywiście straszne rzeczy. Dwieście kilkanaście tysięcy dzieci jest do pewnego stopnia z naszej winy skazanych na dożywotnią, wieczną ciemnotę, na nieszczęście, jakiem jest niezdolność przeczytania sobie książki, niezdolność lepszego pomodlenia się, niezdolność przeczytania napisu na stacyi w drodze za chlebem powszednim. Tyle ludzi z naszej winy pójdzie jeszcze przez życie bez tej umiejętności, z tej przyczyny tyle a tyle jeszcze nieszczęść spadnie na ten lud, tyle a tyle szkód kraj poniesie z powodu oszustw, jakie spotkają tych bezbronnych ludzi, którzy ani listu napisać, ani listu przeczytać nie umieją.

Bo — moi Panowie — ile to na tem tle tragedyi się snuje; pojechała do Danii, pojechała do Niemiec. Agent pisał, że jej dobrze się powodzi i ją podpisywał — sama nie umiała, a tymczasem ona była w domu rozpusty. Tych rzeczy Panom nie będę przytaczał, ale twierdzę kategorycznie na podstawie obserwacyi i każdy, kto w to wglądnie, musi przyznać, że po za niedolą i nieszczęściem, jakiem jest brak tej umiejętności u ludu, kraj cały traci ekonomicznie i materyalnie na tej ciemnocie, na nieumiejętności pisania i czytania, bardzo dużo. A oczywiście — Panowie — że musimy powiedzieć sobie, że w tych szkołach, gdzie nauczyciel ma 89 dzieci w jednej klasie mało co jesteśmy w stanie odskoczyć od tych stosunków, gdzie nie ma żadnej szkoły, bo 89 dzieci w klasie, to prawie bez mała równa się zupełnemu nieudzielaniu nauki szkolnej.

Szan. Panowie! Tak jestem za tą nauką elementarną, takbym chciał, by ta hańba ciążąca na kraju raz znikła, że bardzo pilnie studyowałem i pilnie słuchałem zawsze wszelkich wieści o tem, ile szkół i gdzie te szkoły zorganizowane i t. d. I tu już muszę powiedzieć, że pod tym względem większa bezwzględność ze strony Rady szkolnej krajowej jest bardzo pożądana. Panowie! jestem świadom tego, że są gminy, któreby się jeszcze cepami broniły, przed ufundowaniem w nich szkoły. Ale Panowie w tych wypadkach bezwzględność jest konieczną.

Tymczasem zauważyć muszę, prawdę mówię, cóż będę przeczył, że tak nie jest, kiedy wiem że tak jest — że np. niesięgając dalej, ale w krośnieńskim powiecie spotykam gminy, które absolutnie ani nie z ubóstwa, ani z innych względów, tylko z powodu niedość silnego nacisku szkół nie mają. Tak n. p, gmina Chlebna jest pod względem zamożności zupełnie zdolną do poniesienia wydatków na szkołę przepisanych ustawą szkolną, a gmina Długie tak samo, — a szkół nie mają. Co do gminy Długie muszę powiedzieć, że przeszkodę stanowi niestety dwór.

Kiedy w sąsiedniej gminie Żarnowcu ś. p. obywatel czcigodny p. Biechoński wyfundował szkołę, to właściciel (w annałach rodziny Biechońskich jest zanotowane) powie-

dział: „Kryminał im było wybudować nie szkołę“.

Hr. Bobrowski nazywa się ten pan! I oczywiście z jego poduszczenia wychodzą wszelkie starania, aby tylko nie dopuścić do utworzenia szkoły w tej gminie, a skutek tego widzimy namacalnie na miejscu. Jestto gmina w tym samym powiecie Krośnieńskim, w którym pijaństwo do pewnego stopnia już wzięło w łeb, zamożność podniosła sie wybitnie, budynki całkiem inne stanęły, a w budynkach inne urządzenie a ta właśnie gmina Długie jakby na poświadczenie do czego prowadzi brak szkoły i taki działacz społeczny świeci — niestety — wyróżniająco w ujemnym kierunku dotychczas. Taksamo jest wiele innych gmin i w powiecie jasielskim, wspomnę n. p taką gminę Sworzową, gminę odległą ale trudniącą się przemysłem, wyrabiającą naczynia do wywozu sera i masła.

Gmina duża, stanowczo może i powinna być przynagloną do postarania się o szkołę, a ja osobiście — gdyby to nawet miało popularność pod pewnym względem nadwerężyć, — chętniebym i tę popularność ryzykował za cenę wyjednania szkół dla tych gmin, w których ich nie ma.

Zresztą Panowie błędne koło się tworzy, mówimy, że gmina uboga, dlatego nie może postarać się o szkołę, — no a jak nie będzie miała szkoły, to ona będzie wiecznie uboga, to ona się z tego ubóstwa nie wydostanie. I bądź, co bądź, musimy powiedzieć, że niewątpliwie przedewszystkiem trzeba dać ludziom klucz do życia, by wogóle mogli postęp i pod względem materyalnym uczynić.

Dziś człowiek bez umiejętności czytania i pisania przynajmniej fizycznie w świecie na nędzę musi być skazany. Tembardziej niechęć ta nie może nas przekonywać, że przecież my widzimy, że także inne niechęci ma ludność, jak niechęć do katastru nierogacizny, do rewizorów bydła, do kulczyków, do bardzo wielu innych rzeczy, które się jej ze strony władz narzuca i które są niewątpliwie dla tej ludności bardzo dotkliwe, tam się nie respektuje niechęci ludności, tedy niechby i w tym wypadku, gdzie chodzi o budowę szkół, zechciała Rada szkolna krajowa mniej się z tem liczyć i koniecznie w najszybszem tempie tę hańbę z Galicyi zmazać.

O przymusie szkolnym, który się z tamtym pośrednio łączy, była także tutaj mowa. Zdaje mi się, że jednak są jeszcze sposoby inne do zachęcenia ludności do posyłania dzieci do szkoły a ja powiem, że tutaj prawie że decyduje o tem nauczyciel. Od nauczyciela w najmyższym stopniu zależy, czy dzieci garną się do szkoły czy jej unikają i dlatego ja zamiast kar i aresztu, sądziłbym że pozostawienie tego zadania nauczycielstwu i uczynienie z tego kwestyi jego kwalifikacyi dobrej albo złej, gdy się wykaże dobrą czy złą frekwencyą, że toby wpłynęło na frekwencyę uczniów w daleko wyższym stopniu i w daleko przyzwoitszym stopniu niż okładanie ludności aresztem i grzywnami. Następnie musimy sobie powiedzieć, że drugim środkiem, któryby przyczynił się do zwiększenia frekwencyi w szkołach byłaby wydatność nauki szkolnej, gdyby ludność widziała, że uczęszczanie do szkoły przynosi rychło pewne pożytki, to znaczy, gdyby widziała, że dzieci się interesują, że się do szkoły garną i proszą o zeszyty i chcą czytać i pisać, to niewątpię, że ludnośćby także dzieciom tych przeszkód w chodzeniu do szkoły nie czyniła. Choć p. hr. Stadnicki dziś twierdził, że dzieci wiejskie to są jakieś extra dzieci, jakieś ja nie wiem co, ale jednem słowem niezdolne w 6. roku (no chodzą dopiero po 6tym roku do szkoły) do nauki zupełnie, to jednak śmiem twierdzić, że p. hr. Stadnicki bardzo się pomylił. Jest zdanie nauczycieli ludowych, że najtępsze do nauki dzieci są miejskie i podmiejskie.

Podmiejskie dlatego, że ludność podmiejska oddaje się więcej pijaństwu niż w dalszych okolicach, a miejskie dlatego, bo wiadomo że w miastach jest materyał daleko mniej zdrowy fizycznie, że dzieci przychodzą mniej rozwinięte, mniej zdrowe i mniej przydatne do nauki. W tej rzeczy powołuję się na zdanie okręgowych konferencyi.

Byłem na jednej z nich nie dalej jak we Lwowie i tu podnoszono zdanie, że najtrudniejszą jest nauka w okręgu pozaszkolnym w tych gminach tuż koło miasta leżących. Otóż dziecko wiejskie jest taksamo stworzeniem przychodzącem na świat juści jako stworzenie ludzkie i w każdym razie ma tesame komórki mózgowe, jednem słowem fizyczne uzdolnienie tosamo do przyjęcia nauki. Tylko jak się tę dziatwę wpakuje do takiej szkoły, w której nie widać, w której ta dziatwa dosłownie nie ma gdzie ręki oprzeć, nie ma gdzie zeszytu położyć i książki przed sobą trzymać, w takich warunkach oczywiście nie nieudolność dziatwy i nie niechęć nauczyciela, ale te zewnętrzne warunki, za które my odpowiadamy, są przyczyną tych słabych postępów. Otóż gdybyśmy my i Rady szkolne z nami zechcieli te braki usunąć i postarać się o możliwe budynki szkolne i możliwe

miejsca dla nauki dla dzieci, to przyczynilibyśmy się w drugim rzędzie i daleko wyższym stopniu do podwyższenia frekwencyi, niż kary, aresztа i t. p.

Dlatego jabym ten drugi środek proponował. A już jak przychodzi konieczność innych kar, pieniężnych lub aresztu, to tutaj jużbym się z komisyą i z życzeniami przedmowców nie zgodził, iżby te środki stosować bezwzględnie, owszem jestem za tem, aby te środki stosować jak najwzględniej, bo jeśli jest opór przeciw szkołom, jeśli jest niechęć, to niewątpliwie te kary tej niechęci nietylko nie usuwają, ale ją podnoszą.

Postępujmy tedy z tego względu ostrożnie a także i dlatego ostrożnie, że istotnie ludność jest bardzo ubogą. To nie ulega kwestyi, że ludność ta często nie ma na zeszyty, na książki, że ludność ta skąpi przynajmniej na te rzeczy, bo nie odnoszą się do codziennych jej pożądań, i dlatego oczywista rzecz kara szkolna ma daleko inne znaczenie niż n. p. koszta przegranego procesu, albo jakiś inny wydatek.

Trzeba Panowie z tem się zgodzić, że nie odrazu takie rzeczy przychodzą i że także tego rodzaju objawy pośród ludności nietylko cienia na nią nie rzucają, ale jako całkiem naturalne na uwzględnienie zasługują.

Powiadam więc, że wielką zachętą dla ludności nietylko do posyłania dziatwy do szkoły, ale i do wydatków na szkoły byłby efekt t. zn. widoczny skutek nauki szkolnej. I powiadam raz jeszcze, że żądamy od szkoły ludowej przedewszystkiem podania dziatwie umiejętności dobrego czytania i pisania. Tego żądamy od nauczycieli, od siebie samych, to stoi u nas ponad wszystkiemi przykazaniami.

Mówić o kierunku narodowym w szkole ludowej, to według naszego zdania rzecz trudna, bo przy dziecku 7 lub 8-letniem stosować przy nauce czytania i pisania tę sprawę najważniejszą byłoby mojem zdaniem nie na miejscu. A że ludność, gdzie ma możność pobierania tej nauki czytania i pisania, i gdzie widzi skutki, nietylko nie narzeka na lata nauki, na to, że jest za długą (jak tu niektórzy biadali) ani na wydatki, ani młodzieży nie absentuje — na to pod tym względem Rada szkolna krajowa może nam sama dać dosyć dowodów. Zresztą dowody te zawarte są w jej sprawozdaniu, bo Rada szkolna kraj. cytuje fakta, iż w bardzo wielu wypadkach gminy cały wydatek na budowę szkoły, kilka lub kilkanaście tysięcy, z własnej poniosły kieszeni i do kraju o przyczynienie się nie zwróciły.

To jest taki dowód chęci ludu dla szkoły, takie świadectwo, że pod tym względem lud stoi na wysokości zrozumienia rzeczy, że lepszego dowodu chyba podawać nie potrzebuję.

Lud jednak nie lubi na marne pieniędzy wyrzucać, w twardej szkole życia nauczył się tego — więc jeśli nie widzi skutków, to oczywiście i kieszeń zamyka.

Powołano się tutaj na głos hr. Wodzickiego, umieszczony przed kilku dniami w »Czasie«. Jeżeli mnie powiedziano tu onegdaj, że poseł Stapiński powołuje się na redaktora Stapińskiego, co niebyło zgodnem z prawdą, bo ja nie powoływałem się na redaktora Stapińskiego tylko na rozporządzenia starosty — to ja mogę powiedzieć, że teraz powołuje się hr. Stadnicki na hr. Wodzickiego. (*Wesołość*).

Nauczycielstwo! Proszę Panów! Zanim zacznę mówić o nauczycielstwie! muszę znowu odkryć tajemnicę. Mianowicie przyjmijcie panowie do wiadomości, że nauczycielstwo ludowe pośród włościaństwa, a w szczególności wśród ludowców wcale nie cieszy się sympatyą — gros nauczycielstwa — do tego stopnia, że ja, ile razy w tej Wys. Izbie chcę sprawy tej mocniej dotknąć, to nawet ze strony kolegów jestem hamowany, bo powiadają: jednak nauczycielstwo nam nie pomaga, a że nie pomaga, to fakt. Ale właśnie dlatego wspominam o tem, aby panów przekonać, że nie gwoli zyskania benewolencyi nauczycieli, tylko z przekonania, dlatego, że jestem świadom, że z nami iść nie mogą, mówię o tem, bo nam nie chodzi o nauczycieli, tylko o sprawę samą, o szkołę ludową i z tego naszego stanowiska rzecz oceniamy.

Otóż powiadają jedni, że nauczyciele nasi idą bez powołania do szkoły, inni, że nauczycielstwo nie przystosowywuje się do warunków, inni wreszcie, że nauczycielstwo jest tak złe, za jak złe uważa je p. Stadnicki.

Nie — nie nauczycielstwo winno, ale inne powody składają się na to, że szkoła ludowa nie odpowiada naszym wymaganiom i nadziejom. Śmiem twierdzić, że nauczycielstwo nie tylko na naganę nie zasługuje, ale przeciwnie na pochwałę, boć ono pracuje za 21 reńskich, czyli 42 K miesięcznie, za 500 koron rocznie, a z egzaminem naturalnym za 670 K, który to pieniądz nie wystarczy — to wszystkim nam wiadomo — nawet na samo tylko pożywienie. A zacóż ten nauczyciel

ma sprawić sobie ubranie, bo przecież nie dajemy mu na mundur. A przecież powinien i jakieś pismo czytać, chociażby Tygodnik jaki literacki, ażeby miał jakąś komunikacyę z tym światem, z tem co się dzieje, ażeby mógł w tem swojem smutnem położeniu rozerwać się na chwilę i podnieść w tem szarem, bardzo szarem codziennem życiu. Proszę panów! Za 250, 300 reńskich, czyż to można wyżyć?!

I chociażby hr. Stadnicki dziesięć razy twierdził inaczej, to wszyscy panowie, którzy patrzycie na stosunki, a nie na słowa, potwierdzicie, że to niepodobna.

(*Głosy:* Tak jest!)

Dziś robotnik wiejski zarabia dziennie 70, 80 ct. do guldena, a więc po odliczeniu świąt około 300 złr. rocznie, robotnik miejski $1^1/_2$ do 2 guldenów dziennie, a więc przeszło 600 złr. rocznie, tylko biedny nauczyciel wiejski, który ślęczał nad książką przez 4 lata i zdał maturę, zarabia mizernych 250 reńskich rocznie! Dziś, kiedy robotnicy powiadają, że im za mało, gdy inni, urzędnicy pod protektoratem p. Namiestnika urządzają wiece i powiadają też, że im za mało, gdy hofraci, szefowie sekcyi wiecują i powiadają: „dajcie nam więcej pieniędzy“ w tym czasie nauczycielstwo ludowe za 250 reńskich ma być — jak twierdzi hr. Stadnicki — syte i dostatnie? Darujcie panowie, ale wy chyba sami w to nie wierzycie — i jestem przekonany, że hr. Stadnicki ze swojem wstecznem zdaniem jest tutaj izolowanym i chyba jeden tylko poseł Kozłowski będzie mu krzyczał: brawo! (*Wesołość*).

A my od nich żądamy, od nędzarzy, którzy w tej porze roku myślą o tem, skąd sprawić dla swoich dzieci buciki, i może dlatego chodzą jak obłąkani, że nie wiedzą, za co sprawić zimowy przyodziewek — żądamy jeszcze większego poświęcenia, pracy wydatniejszej! Est modus in rebus, wszystko ma swoje granice, dlatego nie żądajmy od nauczycieli, aby byli aniołami, a nie ludźmi, nie żądajmy, ażeby jeszcze więcej czynili niż czynią, gdy mając myśleć o dziatwie oddanej ich opiece i o wypełnieniu programu nauki, troskać się muszą o to, z czego żyć będą i, stąd nie dziw, chodzą często jak obłąkani. W tych warunkach, śmiem twierdzić, nauczycielstwo nietylko nie zasługuje na naganę, nie tylko nie jest gorsze od nauczycielstwa innych narodów, ale powiem, że w patryotyzmie nauczycielstwa, w pamięci o nędzy, o ubóstwie kraju znajduje się odpowiedź na pytanie, dlaczego mimo takich płac mamy jeszcze ludzi, którzy są w stanie i chcą w szkole ludowej pracować. Trzeba istotnie prawdziwego powołania i pewnego stopnia poświęcenia, ażeby w czasach dzisiejszych za takie pieniądze pracować.

Jeszcze jedno, o czem miałem sposobność wspomnieć już tamtego roku i tu proszę Radę szkolną krajową, aby zechciała mieć na pamięci, że mamy obecnie listopad, a ja znam wypadki, że nauczycielstwo jeszcze za wrzesień i październik nie dostało płacy, bo asygnacye na płacę z powodu przeniesienia z okręgu do okręgu leżą dotychczas gdzieś w drodze, a nauczyciele za trzy miesiące płacy jeszcze nie dostali. To istotnie muszą być duchy a nie ludzie, jeśli w tych warunkach potrafią tej szkoły się trzymać i w niej pracować.

Jak powiadam nie konkuruję o sympatye nauczycielstwa, bo stoję na stanowisku, że nie powinni brać udziału w polityce, ale trzymać się od niej zdala, a pilnować szkoły, jestem przeciwny politykowaniu nauczycieli z tych samych powodów, z jakich jestem przeciwny politykowaniu księży.

Na tem bowiem stanowczo traci efekt nauki w szkole. My nauczycielstwa dla polityki mieć nie chcemy.

Ale też nie ja i nie moi koledzy stawiali owe wnioski „powodziowe“ o podwyższenie płac i mam to zaufanie, że Wys. Izba tych wniosków seryo traktować nie będzie; a jestem przekonany, że samo nauczycielstwo dobrze zrozumie, iż były to tylko wnioski ad captandam benevolentiam nauczycieli.

Z tych wniosków wypływa jednak jedno wskazanie, oto to, że sprawa nauczycieli jest tak silna, żądania ich tak powszechne, że wzbudziły dla siebie respekt u wszystkich posłów Izby, od książąt aż do demokratów i pobudziły nawet posłów zresztą niepochopnych do mówienia, do stawiania wniosków i przemawiania. (*Wesołość*).

Stąd wniosek, że sprawa to bardzo silna i dlatego ufam, że i Wys. Izba będzie się z tem liczyła, tembadziej, że dziś już nawet hofratom pensye nie wystarczają. Dlatego należy tę sprawę jak najrychlej, chociażby tylko prowizorycznie ale jeszcze w tej sesyi pomyślnie dla nauczycielstwa załatwić.

Sprawozdanie komisyi pobieżnie tylko i ubocznie dotyka sprawy budynków szkolnych, o moim wniosku wcale nie wspomina, i stąd wnoszę, że sprawa ta będzie osobno traktowaną i tam też będę miał możność po-

mówienia o tem, że to jest drugi powód nędzy nauczycielstwa. Jeżeli nawet h'. Stadnicki przyznaje, że nędza tam jest możliwa ale tylko tam, gdzie był wypadek choroby w rodzinie, to ja powiem, że choroby te między nauczycielami nie są wyjątkami, są bowiem one powszechne, nagminne, a najbardziej grasuje wśród nich, jakto widzimy ze statystyki, gruźlica. Choroby te mają swe źródło właśnie w złych budynkach szkolnych, podobnych raczej do kurników, mieszczących w sobie grzyb i wilgoć. Przyczyną zaś złego stanu budynków jest często zły grunt.

Ale znowu grunt dlatego bywa zły, że żąda się go od biednych gmin za darmo a gminy nasze są i tak bardzo ubogie, mają skromne budżety, grunt jest dziś drogi, wreszcie gruntów gminnych jest bardzo mało, to i nic dziwnego, jeśli sobie gmina powie: jak mamy darować, to dajmy to co najtańsze, a co jest najtańsze? bagnisko! Będziemy mieli prawo żądać od gminy lepszych gruntów, jeśli jej za to damy pieniądze, ażeby gmina nie była zmuszona na szkołę więcej dawać, niż ustawa przepisuje. Sprawa ta powinna być jaknajrychlej załatwioną, tembardziej, że ona absolutnie, jak sama Rada szkolna przyznaje, nie dotyczy budżetu krajowego, przeciwnie nawet mu ulgę przynosi.

Tu muszę dotknąć jeszcze jednego ustępu bardzo sympatycznego dla mnie przemówienia br. Brunickiego. Bierze on na dobrą wiarę twierdzenie, że są źli nauczyciele i powiada: powyrzucac złych i chociaż chwilowo pocierpimy, ale się ich pozbędziemy. Naturalnie jestto tylko złudzenie; tą metodą nie da się złe wyplenić; a następnie trzeba szukać przyczyn u źródła a nie u ujścia, karać rękę a nie miecz. Że w dzisiejszych warunkach bytu z najbardziej zapalonych i oddanych swemu zawodowi tworzą się stetryczali i źli nauczyciele, to nic dziwnego. Ale dajmy im możność ludzkiej egzystencyi, a stworzymy w nich lepsze siły. Jeszcze raz jednak powtarzam: system nahajki stanowczo zbankrutował!

Jeszcze jedno, do Rady szkolnej życzenie:

Mianowicie powodem niewydajności nauki w wielu wypadkach bywa zły stosunek między nauczycielem a gminą. Pokłócą się czasem ze sobą jak często ludzie — o bagatelę, gmina posyła zażalenie do Rady szkolnej, a ta posyła je nauczycielowi z poleceniem wytoczenia skargi i uzyskania wyroku sądowego, że zarzuty są nieprawdziwe. Nauczyciel pod tym przymusem skarży i wtedy wytwarza się wobec sądu taka alternatywa: albo ludzie dostaną po parę dni aresztu albo nauczyciel pójdzie precz! Taki np. fakt zaszedł w sądzie pow. w Liszkach, gdzie sędzia wręcz do stron się odezwał: czego chcecie, żebym nauczyciela zasądził? Ależ on ma dzieci to niemożliwe! I zasądził ludzi.

Otóż takie sprawy mogłyby być mojem zdaniem w inny sposób załatwiane, a mianowicie należałoby najpierw próbować strony pogodzić, a dopiero gdyby to było niemożebne, to daleko więcej wskazanem jest przenieść nauczyciela (on przecież nie musi na tem stracić), a wtedy uniknie on najrozmaitszych przykrości i uniknie się też wytworzenia się goryczy u ludności.

Z naszej więc strony godzimy się na trzymanie nauczycielstwa zdala od polityki; ale z drugiej strony prosimy Radę szkolną, aby i przeciwnej stronie politycznej także nie pozwalała używać nauczycieli do polityki. Dziś widzimy, że niechby się nauczyciel odważył na jakie dobre słowo o Stapińskim, to zaraz będzie okrzyknięty buntownikiem i będzie przerzucany. A natomiast jeśli popiera kandydaturę rządową, wolno mu nie wiem za urlopem czy bez jeździć po kilkanaście nieraz dni na agitacyę. O takich faktach były doniesienia do Rady szkolnej tak np. co do kierownika szkoły w Osieku przy ostatnich wyborach, ale nie słyszeliśmy o tem, żeby takiego pana pociągnięto do odpowiedzialności, pan taki drwi sobie z tego i jest pewny, że nie będzie za to karany.

Dlatego też prosimy, żeby i druga strona zechciała abdykować z używania nauczycielstwa do polityki.

Nie wątpię, że po za tymi środkami, które się mogą przyczynić do podniesienia szkoły i wydatności nauki, jest także pożądaną kontrola szkoły i że skutek tej kontroli może być dobry i dlatego jestem za powiększeniem sił nauczycielskich i za tem, żeby inspektorów szkolnych uwolnić od zajęć biurowych, manipulacyjnych, bo oni nie mogą się oddać wizytacyom szkolnym i kierownictwu pedagogicznemu, skoro mają czas zajęty robieniem wykazów, zestawianiem rachunków i t. d.

Zajęcia te sprawiają, że taki inspektor szkolny faktycznie schodzi w $^{9}/_{10}$ częściach do roli manipuły biurowego, on nie ma czasu na zajęcie do właściwego jego zakresu należące, bo jest zmuszony jak biurokrata siedzieć w biurze i załatwiać kawałki. Otóż jestem za tem bardzo, żeby inspektorom szkolnym umożliwić wyłącznie oddanie się kierownictwu szkoły pod względem pedagogicznym.

Przyznam się, żem tego roku mniej zebrał a właściwie nie zebrałem wcale skarg na inspektorów szkolnych i znikąd mi o nadużyciach inspektorów nie doniesiono, widocznie więc chwała Bogu jest lepiej. Ale na jedno pozwalam sobie zrobić uwagę, co już było poruszone w debacie zeszłorocznej. Chodzi mianowicie o to, że człowiek, który był oskarżony o zbrodnię fałszowania dokumentów i skarżących do odpowiedzialności nie pociągnięto, nie może być zajęty dalej jako inspektor szkolny, kierownik nauczycielstwa, przewódca na drodze oświaty i prawdy. A przecież na czem się skończyło? na tem, że ks. Dutkiewicz po paru miesiącach urlopu dostał się do Rudek. A że jest niepoprawny, to już z Rudek widzimy, gdzie rządzi tak jak w Gorlicach. Mianowicie spowodował on już przeniesienie delegata nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej z okręgu rudeckiego. Przypuszczam, że ks. Dutkiewicz dlatego tak postępuje, że sądzi, iż w tych czasach wystarczy tytuł księdza, ażeby módz bezkarnie wyprawiać rzeczy takie, któreby komu innemu bezkarnie nie uszły. Otóż my jak najenergiczniej zastrzegamy się przeciwko temu i sądzimy, że duchowieństwo po tem, co zaszło w Gorlicach powinno było zaprotestowaćprzeciw dalszemus urzędowaniu jego jako inspektora tego, który tał pod pręgierzem fałszerswa dokumentów publicznych, bo człowiek taki nie powinien być kierownikiem pedagogów.

W celu wzmocnienia kontroli szkolnej musimy ponowić nasze dawne prośby, ażeby Rada szkolna krajowa zechciała choć w części pp. iuspektorów krajowych używać do kontroli okręgów powiatowych nietylko gimnazyów i szkół realych, nietylko biur inspektorów okręgowych, ale żeby zechciała spowodować bytność inspektora krajowego w kilku gimnazyach na nauce w szkołach wiejskich. Jestem przekonany, że to w wysokim stopniu przyczyniłoby się i do wzmożenia się pracowitości pośród nauczycielstwa, jego samodzielności i pewności siebie, bo dziś się utarło zdanie, że inspektor okręgowy jest wszechwładnym i pod tym obuchem nauczycielstwo pozostaje, gdyby zaś inspektor krajowy przynajmniej w niektórych wypadkach zajrzał raz do szkoły, to ta obawa musiałaby ustać.

Co do seminaryów nauczycielskich, to uważam, że środki proponowane i w ogóle w naszem szkolnictwie w ostatnich czasach stosowane przez panów powodują faktycznie ten stan na który potem narzekacie. Jest to prawdą, że w społeczeństwie naszem mało jest przedsiębiorczości, mało odwagi i samodzielności — a od siebie dodam mało znajomości życia, bo młodzież nie ma sposobności poznać życia. Pański syn jak młody, zanadto ma dużo pieszczot, chłopski syn znowu za mało widzi. Jeden i drugi pójdzie potem po ukończeniu szkołydo urzędu i nie zna życia, a znając życia, nie umie sobie dać rady. A temu brakowi internaty nietylko nie zaradzają, ale go nadto powiększają i obawy pod tym względem jeszcze większe na przyszłość się nasuwają.

Kandydaci na nauczycieli, którzy mają później wpajać energię i życie w dziatwę, zamknięci w murach, zdala od życia, mają się uczyć. Stanowczo tą drogą możemy tylko powiększyć liczbę ludzi, którzy poza pensyą i emeryturą żadnego innego środka egzystencyi nie widzą, którzy gdyby przestali pobierać pensyę, to chyba zginęliby z głodu, bo nie umieją wyobrazić sobie, jak można żyć bez pensyi. Jeżeli będziemy trzymać tych ludzi zdala od życia, jeżeli ich nie nauczymy, wczas borykać się z życiem, to później też i pożytku z nich mieć nie będziemy.

Nawet pośród nas chłopskich synów obserwujemy tego rodzaju fakta.

I tak z grona młodzieży należą do ludowców prawie wyłącznie synowie uboższych rodzin chłopskich, ale zamożniejszych pomiędzy nimi prawie nie ma.

Dlaczego? Oto syn zamożniejszej rodziny przeszedł przez gimnazyum, miał co jeść i w co się ubrać, poszedł na uniwersytet — także mu i tam rodzice pomogli, i w rezultacie wcale biedy nie zaznał. Ale ci biedacy, co w gimnazyum musieli pracować, na życie lekcyami zarabiać, ci faktycznie później przechodzą w szeregi ludowców i dlatego jeżeli Panowie zobaczycie dziś ten ruch na uniwersytetach we Lwowie czy Krakowie, to tam znajdziecie potwierdzenie mych słów.

Otóż w tem miejscu powiadam: Ha! praca publiczna i cele publiczne to jest wielka rzecz, tak, że jeżeli niewątpliwie w tej pracy i w tem dążeniu do celu potrzebne są wielkie ofiary, to trzeba się z tem zgodzić. Ale powiadam także, że jeżeli bez internatów w trudnej walce życia wychowują się nam dziś choćby jednostki, to jest to zawsze coś, a jak zamkniemy wszystkich do koszar i wszystkim damy wygodne utrzymanie bez trosk i zamkniemy im możność borykania się z życiem, to potem będziecie z nich mieli niedołęgów, którym tylko ciągle będziecie musieli pensye podwyższać.

Co do seminaryów wogóle i co do tych braków, o których tu Szanowni Panowie mówili, to zgodzę się na jedno a nawet pod-

powiem jeden środek, który naszem zdaniem istotnie zaradziłby sprawie, wymagającej naprawy. My też narzekamy na to, że pośród nauczycielstwa za dużo paniczykowstwa, za dużo próżności, a za mało znajomości pracy i zamiłowania do niej. Niewątpliwie są pod tym względem liczne wyjątki, ale trzeba o jednem pamiętać, mianowicie, że bądź co bądź gros nauczycielek rekrutuje się ze Lwowa, Krakowa, Stanisławowa i t. p. wielkich miast, gdzie są seminarya i możność zdawania egzaminów. Otóż proszę Panów, niewątpliwie, że panience takiej trudno jest zaakomodować się, zakochać się w tej zapadłej jakiejś tam szkole wiejskiej, ale na to byłby środek taki, iż należałoby seminarya nauczycielskie tworzyć w mniejszych miastach, żeby ułatwić ludności włościańskiej uczęszczanie do seminaryów i żeby ta młodzież w takim małym mieście więcej stykając się z ludnością włościańską, ani na chwilę nie wychodziła do pewnego stopnia z tego życia wiejskiego, lecz żeby dalej, nawet po ukończeniu seminaryum żyła w stosunkach wiejskich, a tem samem nie odzwyczajała się od nich.

Co do nauczycieli, to także musimy powiedzieć, że młode siły zbyt często upadają przy egzaminach kwalifikacyjnych. Byłem świadkiem takiego egzaminu w Zaleszczykach — a muszę powiedzieć, że taki sam egzamin był we Lwowie na oddziale p. Wojciechowskiego — podczas ostatniego egzaminu kwalifikacyjnego.

Pierwszego dnia przeszedł tylko jeden kandydat, drugiego dnia żaden nie przeszedł, trzeciego jeden, to znaczy padło dwóch, potem wszyscy potem znowu dwóch. A o Zaleszczykach słyszeliśmy już tutaj rano. A więc na cóż wydajemy stypendya dla tych panienek, na co się je utrzymuje 3, 4 lata w szkole, jeżeli się je potem ma z zawodu wyrzucić? Wszak to nie jest naszym celem. A przypominam, że są pedagogowie, którzy wogóle nie zgadzają się na te egzamina, wystąpił np. przeciw nim w lwowskiej Radzie miejskiej dyr. Majerski. My nie idziemy tak daleko, sądzimy, że te egzamina są naturalną podnietą do pracy, ale za to stosowane być powinny w ten sposób, żeby nie stawały się ciężarem i utrapieniem a często wprost zabiciem dla sił nauczycielskich. Co się zaś tyczy wypadku w Zaleszczykach i doświadczeń z p. Wojciechowskim, to najuprzejmiej prosimy Radę szkolną krajową, by tego pana więcej na egzamina kwalifikacyjne nie posyłała.

Wniosłem tutaj interpelacyę w sprawie prywatnego seminaryum w Stanisławowie ir. Lenartowicza, któremu zostało odjęte prawo urządzania egzaminów w Stanisławowie z powodu, że jak nam komisarz rządowy przedstawił, nauczyciele tamtejszego seminaryum byli równocześnie nauczycielami w szkole prywatnej. Ja nie sądzę tak źle o nauczycielach Stanisławowskiego seminaryum i jestem przekonany, że to są ludzie sumienni, więc nie należy im robić przeszkody w tem ich częściowem zarobkowaniu a panienkom w osiągnięciu patentu nauczycielskiego.

Równocześnie zakomunikować uważam za wskazane Radzie szkolnej krajowej, że powszechne pośród nauczycielstwa jest przekonanie, iż te konferencye okręgowe faktycznie są straconym wydatkiem i pożytku nie przynoszą.

Dla przykładu przytoczę chociażby tok obrad w naszym Sejmie. Jak długo musi czekać JE. p. Marszałek, nim się panowie będą łaskawi zejść, jak potem — gdy niby komplet się zbierze radzimy przy komplecie 20 posłów.

A proszę sobie teraz wyobrazić, że nauczyciele zanim się zejdą, zostaje na cały czas parę godzin i tych parę godzin ma decydować a względnie ma łudzić po prostu Radę szkolną krajową i nas, że to przyniesie nauczycielstwu pożytek czy to pod względem informacyj czy też pod względem pouczenia.

Otóż konferencya taka odbywa się następująco: Pan inspektor komunikuje swoje zarządzenie. Czy żąda kto głosu? Absolutnie nikt. Czyżby się ktoś odważył wobec inspektora głos zabierać? Po chwili milczenia pan inspektor znowu coś przemawia. Czy teraz żąda kto głosu? Powstaje nauczycielka i przemawia: Sądzę, że będę wyrazem całego zgromadzenia, że p. inspektorowi za jego ojcowskie starania podziękuję... i jest po konferencyi okręgowej. To nas kosztuje duże sumy bez żadnego pożytku dla sprawy. Mnie się zdaje, że do tego celu prowadzi wiele innych skuteczniejszych dróg, jak np. kółka pedagogiczne. Te kółka pedagogiczne, co prawda, chorują na anemię a nawet skostnienie, bo nie mają środków finansowych, boć przecie nauczyciel ze swej płacy wkładek płacić nie może. Gdyby Rada szkolna krajowa przeznaczyła te kwoty, które łoży na konferencye okręgowe, dla tych kółek pedagogicznych, to osiągnęłoby się prędzej ten cel zespolenia nauczycielstwa aniżeli na drodze konferencyj okręgowych.

Świeżo uzasadniał tutaj p. Lubomirski swój wniosek o potrzebie Stowarzyszenia nauczycieli w ekonomiczne kółka i żądał, by kraj przyszedł tym kółkom z pomocą. Nie wątpię

że taka organizacya 10.000 nauczycieli, rozsianych w przeszło 5000 gminach, wytworzyłaby armię mogącą pośredniczyć w wielu gałęziach pracy poza szkołą i gdyby towarzystwa takie do życia powołano, toby się rzeczywiście mogło pomódz nauczelstwu do wydobycia się z tej materyalnej opresyi. Jabym tedy pragnął, by się i tę drugą organizacyę popierało funduszami Rady szkolnej, które obecnie niepotrzebnie wydaje się na konferencye okręgowe.

Co do nauki rolnictwa, to mojem zdaniem jesteśmy w błędzie pod tym względem i to tak Rada szkolna, jak i Panowie, którzy całą tę rzecz dźwignąć chcecie. Z rolnictwem jest taka rzecz: który nauczyciel nie ma do tego pędu, to mu się go nagnać nie da. Wiem natomiast, że jest bardzo liczny zastęp nauczycieli, którzy z zamiłowaniem oddawają się jedni pszczelnictwu, drudzy sadownictwu inni znowu ogrodnictwu i t. d. Trzeba to mieć na pamięci, jeżeli się chce, aby był jaki pożytek z tych kursów rolniczych.

Już zeszłego roku podnosiłem tu fakt, że na naukę rolnictwa wysłał ks. Dutkiewicz z pośród nauczycielstwa z powiatu gorlickiego... pewną nauczycielkę!...

No ładną była... Jeśli ma być jakaś korzyść z tego, to należy wyszukiwać z pośród nauczycielstwa tych, którzy mają zamiłowanie do rolnictwa i Rada szkolna krajowa powinna wybierać i poprzeć tych, którzy z zamiłowaniem mu się oddawają.

W sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej z przerażeniem wyczytałem, że w Galicyi mamy 96 szkół ludowych z językiem wykładowym niemieckim, pogratulować nam Panowie, że my polski Sejm, mając polską Radę szkolną krajową, tak gospodarzymy, że mamy 96 szkół z językiem wykładowym niemieckim!

To dla nas świadectwo o wartości naszych frazesów, żebyśmy sami nie zmuszani przez nikogo, przykładali rękę do germanizacyi, która się wszystkiemi szparami do kraju wciska, jest rzeczą bardzo smutną, bo dziś chyba żaden z nas, Polaków, nie ma złudzeń, że jednym z naszych największych wrogów i szkodników jest germanizm, który powinien być tępiony a nie protegowany przez Radę szkolną krajową i Sejm.

A teraz na zakończenie zaznaczę, że ten wydatek na szkoły ludowe, stanowiący dziś w budżecie znaczną rubrykę, przecież nam się opłaca, bo Rada szkolna krajowa stwierdza — a co pana Stadnickiego gorszy, że jest „ton w górę“, że idziemy ku lepszemu.

Dla mnie jest to radość, dla p. Stadnickiego smutek, bo tem się między innemi gorszy, że i w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej jest ton w górę.

Owszem, gdyby nawet tu i ówdzie Rada szkolna krajowa troszkę pobieliła to, co było czarniejsze — wolę, żeby jednak było więcej biało, bo czarnego jesze za dużo i to ostrzeżenie hr. Stadnickiego przed tym tonem w górę niech będzie dla nas zachętą do pracy, bo jeszcze jest w tej mierze dużo do zrobienia.

Proszę Panów! w czasie, kiedy się zmieniają warunki bytu politycznego i społecznego, w tym czasie, kiedy Panowie przychodzicie do przekonania, że stoimy w niedalekiej przyszłości przed zupełną zmianą stosunków społecznych i politycznych, kiedy widzicie, że niedługo przyjdzie nam razem pracować na chleb powszedni, to pojmiecie i zgodzicie się z tem, że wydatek na szkołę ludową nam i wam sowicie się opłaci. Gdyby nawet przyszło wytężyć strunę do ostatnich sił i wydobyć ostatnich środków, bo dając ludowi możność czytania i pisania daje mu się klucz, którym otworzy wrota do rozwoju społeczeństwa. Dajmy, ile możemy, na szkołę ludową!

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma mowca jeneralny pro p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek przez większość tej Wysokiej Izby nieupoważniony, zdaje mi się, że się nie rozminę ze zdaniem tejże większości, jeśli poproszę p. Stapińskiego, ażeby przyjął to zapewnienie, że ani w tej ani w innej sprawie większość tej Wysokiej Izby gróźb się nie ulęknie.

Jakkolwiek nie we wszytkiem zgadzam się z p. Stadnickim i sam musiałbym poczynić przeciwko niektórym zwrotom w jego przemówieniu pewne zastrzeżenia, to jednak znajduję, że groźba nie jest bynajmniej sposobem przekonania p. hr. Stadnickiego i że groźba argumentem wcale nie jest.

A jeżeli wówczas, kiedy stosunki finansowe kraju na to pozwolą, głosować będę za podniesieniem pensyi nauczycielskiej w niektórych kategoryach, to uczynię to nie z powodu groźby p. Stapińskiego, ale pomimo

groźby p. Stapińskiego. Znajduję, bowiem że tego rodzaju drażliwem stawianiem rzeczy sprawie nietylko się nie pomaga, ale owszem jeszcze szkodzi, tym sposobem bowiem jątrzy się nietylko nauczycieli ale także jątrzy się ludzi przeciwko nauczycielom, którzy temu wcale nie winni.

(*Brawo*).

Co do mnie, gdy zwiedzałem szkoły, jako delegat Rady szkolnej okręgowej przemyskiej, co prawda lat temu kilka, widziałem w tych szkołach nauczycieli i nauczycielek dowody smutnego położenia materyalnego, ale równocześnie muszę dodać, że widziałem to najczęściej u nauczycieli bezżennych, którzy sobie nie mogli dać rady z gospodarstwem domowem, a tak, że po każdy kawałek mięsa lub po każdy kawałek cukru posyłać musieli do miasteczka nieraz o 4 mile oddalonego.

Widziałem także wypadki smutnego położenia materyalnego u tych nauczycieli, których żony wychowane w mieście, z gospodarstwem na wsi rady sobie dać nie mogły, a także i u tych, którzy obarczeni rodziną mieli znaczne wydatki na wychowanie dzieci.

A jakkolwiek te wypadki nie są powszechne i nie mogą stanowić reguły, to zdaje mi się jednak, że trudno zaprzeczyć, iż byłoby bardzo pożądanem, by Rada szkolna krajowa rozporządzała większym funduszem na wsparcia dla nauczycieli, szczególnie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, by też powiększenie funduszu zapomogowego umożliwiało wydatniejszą pomoc dla nauczycieli.

(*Brawa*).

Co się tyczy pensyi nauczycielskich nie wiem, dlaczego p. Stapiński z uprzejmością sobie właściwą zwrócił się z apostrofą do mojej osoby. Ja pod tym względem nie tylko nic nie mam na sumieniu, ale przeciwnie byłem sprawozdawcą ostatniego podwyższenia pensyi nauczycielskiej. Nie wiem, czy p. Stapiński był już wtedy w Sejmie, ale doprawdy nie rozumiem, czem ja właśnie na wymówki w tej sprawie zasłużyłem.

I w przyszłości będę za podwyższeniem pensyi nauczycielskiej o ile interesa nauczycieli będą stały we właściwej harmonii z zamożnością kraju i z interesem szkoły.

Mając zaś nauczycieli ludowych za ludzi światłych i za gorliwych patryotów mogę się do nich odwołać, do ich patryotyzmu, rozsądku i wyrozumiałości z prośbą, aby uwzględnili, że dodatki do podatków płacą ubogie warstwy ludności, wszak p. Stapiński dziś mówił o tem jak ubogiemi są te warstwy i aby mieli cierpliwość aż do chwili, kiedy otworzą się nam nowe źródła dochodów krajowych, z których ich żądania będą zaspokojone.

Nie mogę się zgodzić ze stanowiskiem p. Stapińskiego w tej sprawie, poseł Stapiński bowiem zbyt ścisły związek ustanawia pomiędzy wynagrodzeniem a jakością pracy.

Zgadzam się na to, że pracę nauczycieli kraj powinien wynagrodzić, ale aby pracę nauczycieli kraj kupował na funty, albo na łuty, jak cukier albo mięso, na to stanowisko ja stanowczo zgodzić się nie mogę, byłoby ono bowiem dla nauczycielstwa ubliżającem, mam też to stanowcze przekonanie, że większa część nauczycieli pracuje z poświęcenia, pracuje nie tylko dla wynagrodzenia, ale pracuje przedewszystkiem dlatego, że praca ich dobroczynna dla ludu i ważna dla naszej przyszłości jest ich obowiązkiem patryotycznym.

(*Brawa*).

Kto nie ma powołania do stanu nauczycielskiego, lepiej jeżeli ten stan opuści, stan ten bowiem wymaga tak jak kapłański, wymaga wiele poświęcenia i prawdziwego powołania, a bez powołania temu stanowi oddawać się trudno.

(P. Piniński: Bardzo słusznie).

P. Głąbiński powiedział, że jest w łonie nauczycielstwa niezadowolenie i że ono jest wynikiem do pewnego stopnia niekorzystnego położenia materyalnego.

Nie zaprzeczając bynajmniej, że w niektórych wypadkach niekorzystne położenie materyalne przyczynia się do niezadowolenia, ośmielę się zapytać p. Głąbińskiego, czy w tych krajach europejskich, w których pensye nauczycielskie są znacznie wyższe od naszych, a nawet w tych, w których osiągnęły najwyższy stopień, czy tam niezadowolenia nie ma? czy podwyższenie płac jest uniwersalnym środkiem przeciwko niezadowoleniu?

Mnie się zdaje że nie!

Bo obok niekorzystnego położenia materyalnego wpływa na niezadowolenie także agitacya, która wszędzie, gdzie jest niekorzystne położenie materyalne usiłuje ludzi przedstawić jako ofiarę społeczeństwa, która tych ludzi jątrzy przeciw społeczeństwu, która ich w celach propagandy politycznej podburza.

Tej agitacyi nie można nigdzie wypleni, nie usunęło się jej w tych krajach, gdzie są wysokie płace, a tem mniej tam, gdzie one są niskie.

Gdy p. Stapiński polemizował z szan. p. Brunickim, z którego znakomitem przemówieniem dzisiejszem we wszystkich punktach się zgadzam, spodziewałem się, że poda jakieś inne środki podniesienia szkół.

Ale oprócz wzmocnienia kontroli, które i ja zgodnie z panem Stapińskim uważam za niezbędne, nie podał p. Stapiński żadnych innych środków, przepraszam podał jeden środek zatrzymanie złych nauczycieli. Ale zatrzymanie złych nauczycieli środkiem podniesienia szkoły nie jest.

Ja zwiedzając szkoły miałem sposobność poznać bliżej stosunki i dla tego twierdzę, że ludność nie może tego, co ma najdroższego t. j. swoje dzieci poświęcać złym nauczycielom a złego nauczyciela stanowczo nie można trzymać bez poświęcenia jego experymentom przyszłości społeczeństwa t. j. dzieci.

(*Głosy: Bardzo dobrze*).

Zdaje mi się, że w obecnej chwili, kiedy szkoła jest w pełnym procesie rozwoju, byłoby przesadą mówić, że wszystko w niej jest złem, przeciwnie w niektórych szkołach zwiedzając je spotykałem stosunki lepsze, aniżeli się spodziewałem, ale byłoby i przesadą mówić, że wszystko jest dobre.

Są nauczyciele źli, są nauczyciele dobrzy.

Jako jeden z głównych błędów szkolnictwa uważałbym to, że owoc nauki prędko się ulatnia, że ta nauka nie ma czasu w tej głowie należycie się usadowić.

Może winien temu program i plany naukowe zbyt obszerne, zbyt różnorodne. Za wielki zakres nauki i brak należytego zastosowania tego zakresu do stopnia kultury ludności i do wieku dzieci sprawia, że przez głowę dziecka, jak przez kurytarz, wiele wiadomości przechodzi, ale bardzo mało w niej zostaje, wskutek czego nieraz się zdarza, że panna młoda, która skończy szkoły nie umie się podpisać na kontrakcie ślubnym i że popisowy wstępując do wojska nie umie ani dobrze czytać ani pisać.

Aby tego uniknąć środkiem właściwym wydaje mi się uproszczenie po pierwsze planów nauki i książek szkolnych a powtóre lepsza organizacya nauki dopełniającej i większe zwrócenie na nią uwagi, która w bardzo wielu okolicach, (o czem miałem sposobność się przekonać), pozostawia bardzo wiele do życzenia, a do której jako do środka ustalenia i uporządkowania tego, czego się dziecko nauczyło, przywiązuje bardzo wielką wagę.

Mówiono tu także o wzmocnieniu nadzoru, p. Stapiński zaś wyraził życzenie, aby inspektor krajowy zwiedzał corocznie przynajmniej kilkanaście szkół.

Mnie się zdaje, że temu życzeniu p. Stapińskiego staje się zadość, gdyż o ile mi wiadomo, inspektor krajowy zwiedza nie kilkanaście ale kilkad iesiąt szkół rocznie. Byłoby jednak do życzenia, ażeby liczbę inspektorów krajowych powiększyć, ażeby ich uwolnić od zajęć biurowych i od prac statystycznych i aby im umożliwić zwiedzanie szkół i konferencyi nauczycielskich w częstszych odstępach czasu.

Co do mnie pragnąłbym, aby inspektorowie okręgowi więcej aniżeli dotychczas wizytowali szkoły, a tak samo i inspektorowie krajowi, w książkach wizytacyjnych bowiem, które przeglądałem w kilkudziesięciu szkołach, bardzo rzadko obecność inspektora szkolnego krajowego jest zanotowaną.

A kontrola taka tak ze strony inspektora okręgowego, jak i ze strony inspektora krajowego jest bardzo pożądaną i koniecznie potrzebną, bo stykanie się z żywym organizmem szkoły jest nieodzownem, jest potrzebne nietylko dla nauczycieli i nietylko dla szkoły, ale i dla inspektora krajowego samego, którego kontakt bezpośredni ze stosunkami u dołu ustrzedz może od zasklepienia się w teoryi i w doktrynie.

Co więcej, jest bardzo wskazanem, aby Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej także przynajmniej kilkanaście szkół ludowych zwiedził co roku i. to w rozmaitych okolicach kraju, bo administrować trudno z poza zielonego stolika bez ciągłego kontaktu z żywym organizmem, a znajomość tego organizmu litylko zapomocą tego medyum, jakiem nawet najlepsze relacye idealnych inspektorów, zapomocą biurokratycznego aparatu lub szablonowych rozporządzeń może doprowadzić do licznych nieporozumień (**Głosy.** *Bardzo słusznie*!) Dlatego też zwiedzanie szkół przez Wiceprezesa Rady szkolnej krajowej jest bardzo pożądanem, albowiem bez takiego zwiedzenia szkół obowiązków swoich należycie wypełnić nie będzie w stanie.

Co się tyczy karności w szkole, to bynajmniej nie zalecam tu systemu nahajki, o którym mówił p. Stapiński, przeciwnie twierdzę, tego nie zalecam i twierdzę, że inspektor powinien być ojcem nauczycieli; zadaniem jego jest jednak nietylko

starać się o ich zaufanie, ale w wypadkach takich, gdzie to jest wskazanem, powinien z nauczycielami inspektor postępować sprawiedliwie, ale gdy dobry sposób nie skutkuje, także i z ojcowską surowością i powinien znać nauczycieli indywidualnie, powinien mieć wpływ na nich, powinien nietylko się z nimi oficyalnie stykać, ale z nimi często rozmawiać, żyć. Ten stosunek powinien być nie sztywnym i krochmalonym, ale serdecznym, poufnym, co nie wyklucza powagi i surowości tam, gdzie ona jest wskazaną.

Pragnąłbym, aby inspektor otrzymał potrzebną pomoc kancelaryjną, o czem już mówił p. Stapinski i w czem się z nim zupełnie zgadzam i aby w myśl §. 13. ustawy z 26. czerwca 1899 praca inspektora ograniczała się do zadań dydaktyczno pedagogicznych, aby wszystkie zajęcia kancelaryjne i statystyczne, słowem wszystko, co bez szkody dla szkoły ktoś inny może za niego zrobić, robił jego pomocnik przydany mu w kancelaryi, podczas gdy obecnie prace kancelaryjne często odrywają inspektorów od wizytacyi szkół, zmuszają go do robót, które nie są najważniejszem zadaniem jego zawodu i przeszkadzają mu tak w częstem zwiedzaniu szkół, jak i w ogóle w pogłębieniu pedagogicznego kierunku.

Przyłączam się najzupełniej do uwag i życzeń szanownego posła Stadnickiego o wykonaniu rezolucyi przez p. Stadnickiego proponowanej a przez Sejm uchwalonej, wyrażam ubolewanie, że dotychczas tej rezolucyi nie stało się zadość i upraszam, by Rada szkolna krajowa przynajmniej na najbliższej sesyi fakta dokonane w tej mierze przedłożyła.

Wobec trudności, jakim podlega nauka religii a niestety pod tym względem nietylko nie ma niestety postępu, tylko przeciwnie są zmiany na gorsze, pragnąłbym usilnie ustanowienia katechetów okręgowych a w niektórych dyecezyach większa ilość młodzieży, poświęcającej się stanowi duchownemu, zadanie to umożliwi.

Również pragnąłbym, by wydatki na podwody były przyjęte na koszt funduszu krajowego, bo wydatki te są bardzo często powodem trudności między gminą a księdzem. Często gmina podwód nie daje, a chociaż nominalnie figurują w budżecie szkolnym, de facto są o to ciągłe zatargi.

Dlatego pragnąłbym, by te trudności z powodu podwód usunąć, aby za podwody istotnie dostarczane księżom, płacił kraj.

Co się tyczy bydynków, jestem za najskromniejszymi budynkami, lepiej bowiem za pieniądze, które często kosztuje jedna szkoła paradna, postawić dwie skromne szkoły i znajduję, że powinno się jeszcze raz rozpisać konkurs ze znaczną nagrodą za uproszczone plany tanich budynków szkolnych.

W niektórych okolicach, a zwłaszcza w miastach, widziałem często okazałość w budynkach szkolnych za daleko idącą a do naszych stosunków szkolnych nie zastosowaną

Co się tyczy konferencyi okręgowych, nie mogę się zgodzić z p. Stapińskim. P. Stapiński tam gdzie był, nieszczęśliwie — zdaje się — trafił, ja może trafiłem zbyt szczęśliwie, bo natych konferencyach, którym się z wielkiem zajęciem przysłuchiwałem, wiele się nauczyłem; tam się nie ograniczyły do pogadanki, ale był zajmujący odczyt jednego z inspektorów, potem bardzo cenne wskazówki pedagogiczne, potem narada co z książki przy nauczaniu opuścić a co zatrzymać, w końcu dla dostarczenia żywego metodycznego wzoru, nauczyciele nauczali dzieci sprowadzone ze szkoły, która najlepiej była prowadzona, i dzieci te egzaminowano i wskazywano nauczycielom, jak skutecznie uczyć, i jaki z tej nauki owoc.

Być może, że nie wszędzie tak konferencye się odbywają, być może że są tu i ówdzie usterki, ale zdaje się, że wówczas najprostszym sposobem jest wykazać, gdzie i kiedy były usterki, podać do wiadomości Rady szkolnej krajowej i żądać ich usunięcia; z powodu poszczególnych usterek jednak, występować przeciwko konferencyom samym jako takim, które są dla profesorów potrzebne, nie wydaje mi się bynajmniej uzasadnionem. Ten biedny profesor często musi rdzewieć z braku książek i środków naukowych, on potrzebuje przecież fachowej wymiany zdania z kolegami, swe pedagogiczne wykształcenie odświeżyć.

P. Stapiński zarzuca p. Stadnickiemu, że mówił, iż młodzież wiejska ma mniej zdolności od innej. Tego p. Stadnicki nie mówił, mowił zupełnie co innego, a mianowicie podniósł, że młodzież ta jest uboga, rodzice są także ubodzy, że też rodzice nie są w stanie tyle czasu poświęcać dzieciom, ileby zapewne pragnęli, że dzieci są często zaniedbane, że przeto dzieci te na niższym stopniu kultury do szkoły przechodzą niż w innych krajach.

Pomimo tego dzieci te w 6 latach muszą strawić to samo pensum a nawet pensum w niektórych szkołach o wiele trudniejsze, aniżeli w niektórych innych krajach.

Gdy Rada szkolna krajowa rozpoczęła swą działalność, kroki jej nie były od Wiednia niezawisłe. Rząd to, co jedną ręką dał wolności, drugą ręką odbierał.

Statut organizacyjny dla seminaryów nauczycielskich krępował Radę szkolną w jej poruszeniach, a rozporządzeniem z 19. lipca 1875 wkraczał w najdrobniejsze szczegóły, które leżały w zakresie atrybucyi Rady szkolnej krajowej.

Gdy chodziło o rozróżnienie szkół miejskich i wiejskich i przeprowadzenie odpowiednich różnic w planach naukowych, trzeba było długi czas walkę o to toczyć. Głównie wskutek doktrynerskiego wpływu idącego z Wiednia, szkolnictwo nasze nie postępowało po stopniach tak, jak gdzieindziej, lecz chciało wejść odrazu jednym skokiem na tę samą wysokość, którą osiągnęło po długim czasie w innych krajach koronnych.

Przed r. 1868 szkoła była po prostu dzika, prowadzona często przez organistów i diaków, którzy nauczali tak, jak chcieli, bez żadnego systemu, potem odrazu stara się szkoła wzbić na bardzo wysoki stopień i wykroić dla siebie jednolity szablon. Z innych krajów koronnych, które pod względem cywilizacyi daleko więcej postąpiły i obfitszymi środkami materyalnymi rozporządzają.

Kraje te nie odrazu dostały się na tę względną wysokość, ale postępowały po stopniach. Czynił to przedewszystkiem półwysep skandynawski. Skandynawia, a zwłaszcza Szwecya, należy dziś do krajów, które mając wzorowe szkoły ludowe, może najlepsze w całej Europie, i która najprędzej, stosunkowo daleko prędzej, niż gdzieindziej zwalczyła analfabetyzm, pomimo większych trudności, niż gdzieindziej, bo szkoły tam są rozsiane po górach, po bardzo małych osadach, i gdzie uczy się często 5, 8 lub 10 dzieci. Tam jednak tworzono jednakowoż nie wszędzie jednolite szkoły wedle jednego patronu, ale w okolicach górskich przedewszystkiem ruchome szkoły zimowe, które się przenosiło z miejsca na miejsce; tym sposobem doprowadzono bez wielkich kosztów do stopniowego wycylizowania tych okolic. Tutaj przeciwnie, usiłowano robić wszystko według jednego szablonu. Nie zalecam w zupełności ograniczenia szkoły do lat 3. Nie zalecam bynajmniej znoszenia dotychczasowych 6-letnich szkół, i zaprowadzenia trzechletniej szkoły, czego — o ile zrozumiałem p. Stadnickiego — p. Stadnicki także sobie nie życzył, jako ogólno-obowiązującej reguły, ale znajduję, że tam, gdzie szkoła 6-letnia z powodu małej ilości dzieci lub braku środków definitywnie założoną być nie może, gdzie gmina jest za uboga, albo liczba dzieci za mała, tam pozostawić tę gminę zupełnie na pastwę niewiadomości nie wolno, tam też przynajmniej ruchoma, prowizoryczna szkoła zimowa, zaprowadzoną być winna.

Takie szkoły zimowe widziałem nietylko w Szwecyi, ale i w górach francuskich widziałem wzory szkół zimowych, które miały dobry wpływ, chociaż nauka nie trwała przez cały rok, a chociaż założono je na podstawie zupełnie innego, uproszczonego planu, były one ogniwem przejściowem od zupełnej ciemnoty do szkół wyższego typu.

We Francyi także, gdy w pierwszych trzech ćwierciach 19. wieku organizowano naukę szkolną, nie wszędzie nauczali nauczyciele egzaminowani, albo też tymczasowo bez formalnej kwalifikacyi, ale często pod kierunkiem nauczyciela nauczali starsi uczniowie. Byli to tak zwani repetitorowie.

Nauczyciel powoływał starszych uczniów do wykładów i nauczania i pokazywał im, jak się wykłada, a przez to wychowywał nauczycieli i rozbudzał w uczniach powołanie do stanu nauczycielskiego. To był środek, przez który można wyrobić nauczycieli, którego my niestety, o ile mi wiadomo, nie próbowaliśmy.

Już powiedziałem, że w niektórych szkołach ludowych jest przeładowanie, a że program szkolny i plany naukowe niezupełnie odpowiadają stopniowi kultury, a dodać jeszcze muszę, że kilka lat temu stwierdziłem to samo, co podniósł szanowny poseł Brunicki, a mianowicie, że zdarza się niejednokrotnie, iż nauczyciel nie wyczerpuje planów i z powodu złego rozkładu przedmiotu, nie kończy go wcale, że wiele zaczyna się, a mało kończy, że z początku roku szkolnego zaczyna się nauka na wielką skalę, a potem z braku czasu coraz bardziej się ogranicza i kończy na małą. Dowody pewnego niepotrzebnego balastu znajdę nietylko w planach, ale i w książkach szkolnych.

Przedewszystkiem niech mi wolno będzie zrobić porównanie między Irlandyą a Galicyą, nie chcę w innych kierunkach Galicyi porównywać z Irlandyą, bo porównaniem tem bowiem, zrobiłbym krzywdę Galicyi, ale ograniczyć to porównanie do kilku analogii. I tu i tam ludność rolnicza, kraj ubogi, tu i tam do 1868 r. szkolnictwo było za-

niedbane, i tu i tam powoli od 1868 r. zaczynało się podnosić i tu i tam wiele niepraktycznych rzeczy narzucił Londyn i Wiedeń. Tam jednak więcej, niż u nas pamiętano, że należy iść po stopniach, że należy najpierw się dostać na jeden stopień, a potem dopiero wejść na drugi. Proszę popatrzeć, jak wygląda pierwsza książka szkolna w Irlandyi, a jak w Galicyi. Tirst book of Lessons, parts I. and II., stron 62, w Galicyi elementarz, część I. szkółki dla młodzieży, format cztery razy większy, stron 80 (*pokazuje mały elementarz dla pierwszej klasy irlandzkiej, a stosunkowo większy galicyjski*).

W Galicyi dzieci obładowane stosem książek, tak, jak ja dziś. (*Wesołość*), i brną po śniegu 3 do 4 km. do szkoły i to jest figura zewnętrzna naszego szkolnictwa. A dodam parę słów tylko, ile kosztują książki. U nas kosztuje ona 40 h., w Irlandyi $^1/_2$ penny, czyli 3 ct. A przedewszystkiem razi mię ta nieprzezwyciężona pasya do statystyki do cyfr i do rzeczy czysto pamięciowych w tych książkach!

W III. części szkółki dla młodzieży czytam na stronie 177, że jeż ma 44 zębów, a choć cały opis życia jeża zajmujący, szczegół, ile ma zębów, zbyteczny. Cóż to może chłopca interesować, ile jeż ma zębów, czy 44, czy mniej, czy więcej! Darujcie mi Panowie, ale te cyfry, to stanowczo mogłyby być pominięte.

Dalej: str. 194 »długość kraju od zachodu na wschód w prostej linii od Oświęcimia do Brodów wynosi« nie powiem ile, ale gdybym zapytał wielu z szanownych Panów, a przedewszystkiem siebie samego, znaleźlibyśmy się w ambarasie.

»Od Oświęcimia do Brodów wynosi około 450 klm. Od Białej do Podgórza wynosi 540 klm., pieszy wędrowiec ujdzie na dobę 30—40 kilometrów, pociąg zwyczajny idzie tyle a tyle«.

Odpowiecie mi Panowie, że wielu nauczycieli tego nie uczy, że konferencye obcinają, ale odpowiem im na to, że przedewszystkiem nie każdy nauczyciel uwzględnia życzenia konferencyi, a ja mogę wskazać szkoły i sam widziałem nauczycieli, którzy właśnie pytali się o tego rodzaju cyfry o szerokość Galicyi, o długość kolei i zacierali ręce z radości, że dziecko ma cały las cyfr w głowie — a ja się tem martwiłem, bo tego rodzaju rzeczy zawracają głowę i zajmują w niej miejsce potrzebne dla innych rzeczy znacznie pożyteczniejszych.

Dalej czytamy na str. 195, że oddalenie Pienin od Wisły wynosi w prostej linii 80 klm., wschodnia część kraju jest szersza, a oddalenie Sokala na północy od źródeł Czeremoszu na południe wynosi przeszło 250 klm.

Darujcie Panowie, ale to jest niepotrzebny balast.

Idźmy dalej: książka część IV. Początek bardzo dobry. Opowiadania takie, jak na str. 17 »Stary żołnierz« i wogóle cały szereg ustępów jest, które dzieci mogą zająć i przynieść im pożytek, jak np. na str. 33 »Kto pożyczy, niech pamięta o oddaniu«, rzecz bardzo dobra (*wesołość*) dalej: str. 34 »poszanowanie cudzej własności« — rzecz dobrze napisana i praktyczna, bardzo ładny wierszyk »Nie sprzedam ci ziemi«, dalej str. 124 »Stańczyk« także dobra rzecz (*wesołość*) ale np. takie ustępy jak »Z Wiednia na zachód«, na str. 134: »Rzeka Aniza tworzy granicę pomiędzy Austryą dolną a górną«. A dalej ustęp: »Z Salzburgiem sąsiaduje Tyrol. Tu są najwyższe gniazda górskie w Monarchii. Między pasmami wysokich Alp przewija się rzeka Inn, nad nią leży stolica kraju Innsbruck. Minąwszy Innsbruck, idzie kolej zrazu wzdłuż Innu, a potem przebija górę Arl tunelem, na 11 klm. długim. Poza tym tunelem leży maleńki kraik, Vorarlberg, sięgający aż po duże jezioro Bodeńskie. W górach hodują tu piękne bydło, w dolinach są liczne przędzalnie i fabryki wyrobów bawełnianych i sukienniczych itd.« pozostawiają wiele do życzenia.

Weźmy to co jest przedmiotem nauki i co jest potrzebne do ukończenia wyższej szkoły ludowej francuskiej do otrzymania tak zwanego certyfikatu d' etudes primaires.

Proszę przeglądnąć sumę wiadomości niezbędnych w Manuel Révision du certificat d' e'tudes (*pokazuje*) to są małe cieniutkie książeczki — ale przyznaję, że to nie jest miarą, bo to nie są książki szkolne, ale raczej sumą wiadomości, jakie są przedmiotem egzaminu, z rzeczonej sumy wiadomości jednak zobaczycie Panowie, że wprawdzie w Geographii de la France et des ses colonies są wyliczone departamenty Francyi, niestety jest także kilometryczna długość gór, są rzeki i ich dopływy, oraz departamenty, przez które rzeka przechodzi, nie ma jednak tego, która właśnie rzeka stanowi granicę pomiędzy jednym departamentem a drugim, a jako przykład (JE. p. Bobrzyński: *w francuskich jest balastu dwa razy więcej*). Proszę bardzo, jeśli JEkscelencya pozwoli, mam tu także: Lesebuch für deutsche Bürgerschulen, II. Theil stron 241, proszę porównać z naszą Szkółką Część V dla młodzieży str. 528.

Co do książki dla młodzieży część V, do tej zresztą niebawem przejdę.

Mamy dalej w części IV artykuły jak: na str. 146 — lokomotywa — rzecz dobra, przystępnie napisana, »Basia mleczarką« i na str. 157 rzecz bardzo dobrze napisana, »Uszlachetnianie drzew owocowych«, rzecz krótką a zajmującą, dalej artykuł: Budapeszt, (ks. Pastor: *a o Fejervarym tam nic nie ma?* — *Wesołość*), dalej bardzo piękne opowiadanie o obronie Częstochowy. Przepraszam, że punkt po punkcie przechodzę, ale krytyka chociaż o północy prowadzona w telegraficznym stylu, nie byłaby gruntowną, gdybym tylko same rzeczy złe przytaczał Dalej mamy ustęp: »Rzeki austryo-węgierskiej Monarchii« (*czyta*), w których ustępach trzeciej części szkółki była mowa o tej rzece.

»Jest pewna duża rzeka główna, która tylko na małej przestrzeni dotyka się zachodniej granicy monarchii, tworząc tam piękne jezioro. Odszukajcie ją na mapie!

Jest też pewna rzeka poboczna, która ma swe źródło blizko wschodniej granicy monarchii. Rzeka główna, do której ona dąży, leży daleko, poza granicami monarchii. W których ustępach III. części »Szkółki« była mowa o tej rzece pobocznej i o jej rzece głównej? Jak przychodzi główny dział wodny przez całą monarchię?

W których krajach monarchii są jeziora? Ktore z tych jezior są górskie, a które nizinne? Gdzie jest jezioro zmienne, które czasem prawie całkowicia gubi się i znika?«

Darujcie Panowie, ale gdyby nas o to pytano, toby egzamin wypadł nie bardzo szczególnie. Potem na str. 184: »Król Jan Kazimierz między góralami«, rzecz bardzo dobra, dalej: »Europa«, 12 królestw, dwie republiki, cyfr mniej, niż gdzieindziej, dalej: »Palestyna«, znów za dużo nazw i szczegółów geograficznych. Jeszcze, żeby to choć pozostało w głowie, ale to przechodzi i wychodzi, ulatnia się

Ale szkółka V dla młodzieży, to już jest w niektórych ustępach szczyt balastu.

Naprzód jest tam artykuł o rolnictwie. Jeżeli kto niektóre ustępy zrozumie, to bardzo mu winszuję, ja żałuję ale większej części nie rozumię. Dalej: „budowa roślin“ np. itd. Żeby część każda o rolnictwie po prostu była ułożona w ten sposób: rolnik wychodzi w pole, robi to a to i żeby były przykłady, byłoby dobrze, ale to w części dotyczącej rolnictwa jest ten niemiecki abstrakcyjny sposób wychodzenia od teoryi do praktyki, kiedy pedagogicznie czy się pisze o historyi naturalnej, czy o rolnictwie, trzeba postępować według przykładów i od praktyki iść do teoryi. Przecież np. w historyi naturalnej zaczynać się powinno naukę, to jest kamień, pies, róża, a potem się dopiero postępuje do tego, do jakiej kategoryi te trzy światy należą, ale nie zaczyna od poszczególnych albo od abstrakcyjnych przepisów rolniczych, których dziecko nie rozumie i które dziecko bez żadnego celu męczą płoszą i odstraszają od szkoły. Takie rzeczy jak budowa roślin na str. 43 są za ciężkie Potem np.: narzędzia do uprawy roli.

Gdyby zamiast opisów brony na str. 67, „to jest krata drewniana lub żelazua“ itd. był rysunek, toby to bardziej pomogło do uzmysłowienia.

Albo: (*czyta*) n. p. Szkoły rolnicze w Galicyi, ta mnogość cyfr i faktów stanowczo zbytecznych:

„W Jagielnicy rozdzieloną jest nauka również na 3 lata. Do założenia tej szkoły przyczynił się hr. Karol Lanckoroński z Rozdołu. Wspierają ją Rady powiatowe: czortkowska i borszczowska. Trzydziestomorgowe pole szkolne służy do ćwiczeń we wszelakich robotach rolniczych. Nauki pobiera około 30 uczniów. Przeważna część jest całkiem na utrzymaniu szkoły“.

68. Kraj. niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy.

W połowie drogi między wsią Strzałkowem a Bereźnicą, w odległości 6 km od Stryja, przy szutrowanej drodze powiatowej, wybudował Wydział krajowy kosztem funduszu krajowego i za przyczynieniem się Rady powiatowej stryjskiej, gmach dla szkoły rolniczej i potrzebne zabudowania pod folwark na gruncie 34-morgowym, darowanym na ten cel przez barona Juliana Brunickiego. Na dniu 19. września 1896. oddał Wydział krajowy budynek szkolny do użytku i w dniu tym rozpoczęto naukę. Szkoła połączona jest z internatem i obliczona na 36 uczni. Celem szkoły: kształcenie synów włościan na praktycznych gospodarzy. Ku temu celowi służy nauka teoretyczna, wykładana w szkole w mniej więcej 26 godzinach tygodniowo i zajęcia praktyczne w gospodarstwie szkolnem.

Ja się bardzo cieszę, że szanowny mój wyborca, przyjaciel i kolega, członek komitetu został tu za ofiarność swoją pochwalonym. (*Wesołość*).

Wdzięcznym mu jestem za jego ofiarność, ale czy to jest niezbędnie potrzebne do nauki szkolnej? Czy ta wiadomość w klasie szkolnej potrzebna? tego nie wiem. Sam nie wiem, czy koniecznie potrzebnem pomieszczać w książce wiadomość, że szkoła w Jagielnicy założona została przez hr. Lanckorońskiego, my możemy wyrazić wdzięczność ofiarodawcom ale nie można żądać od dzieci, aby znały wszystkich po imieniu i nazwisku. Dalej ustęp: „kolej północna“. Dobrze jest dotąd póki się pisze, zatrzymuje na wielu stacyach aż do granicy Ślązka, ale od granicy Ślązka dalej, to już tego za dużo, znów dziecko cały szereg nazw musi pochłonąć i dowiaduje się, że w Nowym Iczynie, po niemiecku Neu Titschen są najtyczanki. (*Wesołość*). To chyba nie jest taka ważna wiadomość, aby się umyślnie tam zatrzymywać dla tego.

„Przebywamy potężny Dunaj po żelaznym moście i wjeżdżamy w dworzec kolei północnej (Nordbanhof). jeden z najpiękniejszych budynków we Wiedniu“.

Z tembym się nie zgodził, ale mniejsza o to.

Potem jest ustęp: „Sadownictwo i warzywnictwo“ i znów mnóstwo nazwisk np. szparagi uprawiają na stokach Bisanbergu, dalej ustęp: „Gospodarstwo wiejskie w Czechach“, ile procentu wypada na ugory, (4%), liczba mieszkańców niespełna przed stu laty niespełna 3.000.000, 13% uprawnej ziemi, zbiór ogólny ziemniaków 25 milionów hektol., słowem za dużo cyfr statystycznych, może bardzo cennych, ale potrzebnych dla ludzi wykształconych, a nie dla dziecka w szkole ludowej.

Dalej jest ustęp: „Suszenie siana i zboża w Styryi“. Lepiej już gdyby było coś dokładniejszego o gospodarstwie w poszczególnych strefach kraju, żeby nasz kraj zamiast Styryi dzieci lepiej poznały — ale nic dokładnego nie ma, dlatego, że o Styryi pisać łatwo, bo można przetłumaczyć, ale napisać coś o gospodarstwie w naszym kraju trzeba samodzielnie. Dalej ustęp: o sadownictwie, i jak się utrzymuje dziczki, ustęp lepszy od innych, ale np. o jabłkach, gdzie znów wyliczone jest 10 a potem 11 gatunków jabłek, i 11 gruszek i znów zbiór nazw, co byłoby bardzo dobrem w podręczniku, ale w książce szkolnej, to za daleko idzie.

Dalej jest ustęp o uprawie drzew owocowych w Styryi, gdzie jest znów mnóstwo dat statystycznych, n. p. zbiór 1,500.000 cetnarów, dochód 359.000 złr., dalej dość zajmująca rzecz o kolejach sadownictwa i ogrodnictwa naszego, bardzo ciekawy historyczny artykuł: „Jan Sobieski gospodarzem, a to bardzo dobrze napisane, dalej: (*czyta*) „Szkoła bednarsko-kołodziejska w Kamionce Strumiłowej . . .

40. Szkoła bednarska i kołodziejska w Kamionce Strumiłowej.

Od 1884. istnieje w Kamionce Strumiłowej szkoła, kształcąca młodzież w bednarstwie i kołodziejstwie. Niemała też to zasługa byłego Namiestnika kraju, a późniejszego Prezydenta ministrów, hr. Kazimierza Badeniego, i brata jego Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, że szkołę kołodziejsko-bednarską w Kamionce Strumiłowej założyli“.

Nie zaprzeczam zupełnie tej zasługi i ją uznaję i nie wątpię, że będziemy wdzięczni za nią, ale w książce szkolnej ostatecznie wiadomość o każdym z osobna ofiarodawcy, zanadto sięga w szczegóły. Możnaby też wszystkim razem za jednym zamachem wyrazić wdzięczność.

Na str. 210. jest bardzo dobra rzecz: Jurko Szkryblak z Jaworowa i jego wyroby, dalej: wyroby garncarskie Galicyi i znów cały szereg nazwisk:

„W Galicyi odszczególniają się dobrymi wyrobami garncarskimi miejscowości: Alwernia, Zalas, Brzostek, Kołaczyce, Stara Sól, Gródek, Drohobycz, Jarosław, Wojniłów, Halicz, Skałat, Mikulińce, Sasów, Potylicz koło Rawy, Sielec, Sokal, Wertełka koło Załozieć, Kołomyja, Kosów. Najlepiej wykonane i najpiękniej ozdabiane są naczynia z Kosowa i Sokala“.

Dalej ustęp: pszczoła, jak robią wosk i miód, ta część znacznie lepsza, ustęp: pierniki, wiśniak dereniak,.. (p. ks. Pastor: także wcale dobrze) — (*wesołość*), dalej ustęp: kilimy, kobierce, tam czytamy: „zazwyczaj mają kilimy 2·25 m. długości, a 1.25 m. szerokości“. Przecie są rozmaitej długości i szerokości kilimy, dalej jest ustęp o Grenlandyi: „Mieszkańcy Grenlandyi zwani Eskimosami, są tak mali, że rzadko który ponad 105 centymetrów wyrasta“.

Jest cały szereg wędrówek po Irlandyi, o Eskimosach i znów wiele szczegółów niezbyt zajmujących, mniej jednak balastu, niż gdzieindziej, potem rzecz o Laponii:

„Majętniejsi Lapończycy mają stada renów po 300 a nawet po 500 sztuk“.

Potem historya kalendarza.

„Podług kalendarza Juliańskiego dodawano co cztery lata nieco więcej, aniżeli dla dokładnego wyrównania było potrzebnem. Wskutek tego początek roku Juliańskiego pozostawał ciągle w tyle poza początkiem rzeczywistego roku słonecznego o 11 minut i 14 sekund, a różnica ta w r. 1582 wynosiła już 10 dni. Papież Grzegorz XIII. zaprowadził wówczas w kalendarzu pewne zmiany, które znowu na razie zaradziły niedostatkom. Grzegorz kazał w owym roku wyrównać narosłą różnicę, tak że po 4. nastąpił zaraz 15. października i postanowił, że z pośród lat setnych tylko każdy czwarty ma być przestępnym. Kalendarz ten nazywamy kalendarzem Gregoryańskim. Rok 1600 miał więc być przestępnym, 1700., 1800., 1900., zwyczajnym a 2000. znowu przestępnym. Wskutek tego co 400 lat odpadają 3 lata przestępne a tem samem opuszcza się 3 dni w tym okresie czasu, a tyle mniej więcej wynosi różnica".

„3. Obecne znaczenie hodowli bydła w naszym kraju.

Przez kilkaset lat dostarczał nasz kraj wraz z krajami sąsiednimi przemysłowym krajom północno-zachodniej Europy przedewszystkiem zboża. Kraje, w których fabryki wiele rąk zatrudniają, nie mogą nastarczyć z własnej ziemi żywności dla swego gęstego zaludnienia. Belgia, Holandya, Anglia, północna Francya i nadreńskie miasta w Niemczech sprowadzają też od dawna zboże z innych krajów. Także Szwecya i Norwegia nie wydaje tyle zboża, ile ludność tych krajów potrzebuje. Kraje środkowych a po części i północnych Niemiec, które do niedawna były krajami przeważnie rolniczymi, stały się w nowszych czasach krajami przeważnie przemysłowymi.

Dużo cennych historycznych wiadomości. Ale z nich jeszcze nikt się nie dowie, jak się ma bydło chować, ani też jakie rasy chowają w naszym kraju?

„Chów drobiu i kury" rzeczy napisane praktycznie ale dalej czytamy: Regulacya rzek w Galicyi.

W Galicyi dokonano do r. 1897 następujących regulacyi rzek i osuszeń.

1) Regulacya Gniłej Lipy, wykonana na długości 52½ km przez kraj. Przez tę regulacyę osuszono około 2600 morgów. Koszta robót na morg wypadły 51 zł. 64 ct. Po uzyskaniu zapomogi krajowej i rządowej wypadła spłata na właścicieli w przecięciu po 15½ zł. na morg. Wartość pól i łąk nad Dolną Lipą wzrosła przez regulacyę w dwójnasób, zaś nad Górną Lipa o ⅛.

2) Regulacya Starego Brnia w powiecie mieleckim. Wykonała ją dobrowolna spółka dla osuszenia blizko 18 tysięcy morgów w 22 gminach i na 20 obszarach dworskich. Do kosztów przyczynił się kraj i rząd. Przez regulacyę uporządkowano wody w całej okolicy, usunięto wylewy i obniżono stan wody zaskórnej. Wartość gruntów podniosła się o połowę a nawet wyżej, aż do podwójnej wysokości wartości pierwotnej. Na całej przestrzeni można teraz rozpoczynać uprawę na wiosnę wcześniej. Łąki i pastwiska polepszyły się, ziemie orne owsiane przeszły na pszenne. Dochód podniósł się o ⅙, a nawet gdzieniegdzie o ⅔ poprzedniego dochodu.

3) Regulacya Żabnicy przez dobrowolnie zawiązaną spółkę wodną. Przeprowadzono ją w celu osuszenia i ochronienia od wylewów 2.500 morgów gruntu w 9 gminach i obszarach dworskich. Regulacyę wykonano na 14 km rzeki. Usypano 24 km wałów ochronnych z obu stron rzeki. Cała robota kosztowała 23 tysiące zł., na co kraj dał zapomogi 5.600 zł., państwo 4.000 zł., a kasa oszczędności w Tarnowie 2.000 zł.. Koszt ogólny na morg wynosił niespełna 10 zł. Wydatki na tę regulacyę wypłaciły się znakomicie. Przed regulacyą wody na polach stały nieraz do czerwca; obecnie, jeżeli upadną silne deszcze, to wody stoją najdłużej 24 godzin, tj. dopóki nie można otworzyć przepustów pod wałami dla spuszczenia wody z rowów.

4) Regulacya Łęgu wykonana jako przedsiębiorstwo krajowe. Długość uporządkowanego koryta wynosi przeszło 20½ km. usypanych wałów obustronnie 41 km. Ulepszony obszar blizko 18 tysięcy morgów. Koszta na morg wynoszą około 13½ zł. Szkody wylewowe jednorazowe na morg wynosiły dawniej 10—30 zł., więc ochrona od 2 wylewów opłaciła koszta robót".

No, ja myślę, że gdybyśmy zapytali p. Ingardena lub p. Kędziora o długość regulacyi albo też o ilość morgaw osuszonych, toby tak na pamięć powiedzieć nie potrafili (*Wesołość*) a tu jest cały szereg rzeczy i dat, w najwyższym stopniu niepotrzebnych.

Dalej „osuszanie bagien" znowu cyfry tak jak gdyby autorów ogarnęła formalna pasya szafowania cyframi. „Centryfugi" rzecz dobra, są przytem ilustracye, to rzecz praktyczna.

Nie chcę dalej nużyć Wys. Izby wyliczaniem tego co jest w innych książkach, tylko wskażę (mowca pokazuje dwie książeczki): to jest część 5 podręcznika szkółki dla młodzieży a to „Für deutsche Bürgerschulen" (*Wesołość*) takich zaś książeczek dla młodzieży jest

pięć. Poprzednie już pokazywałem, w samej rzeczy znacznie mniejsze oto (mowca pokazuje leżące przed nim książki) część I, II, III i IV.

Proszę Panów! Przedewszystkiem pragnąłbym, ażeby wiadomości nie były tak ekspanzywnie podane, ażeby sięgano więcej w głąb, ażeby ich było mniej, ale więcej pogłębienia umysłu, i ażeby uczono z większą znajomością stosunków. Byłoby przesadą, gdybym zarzut nieznajomości stosunków generalizował, bo są w książkach prace, które dowodzą znajomości rzeczy, jest jednak wiele prac, które mówią o stosunkach wiejskich, ale do pewnego stopnia w ten sposób, jak ów malarz Vatteau, który malował idyllicznych pasterzy, którzy jednak nie robią wrażenia pasterzy, ale Markizów, albo jak autorowie sielanek, których bohaterowie nie wyglądają na włościan, ale na lalki lub manekinów. Widać, że to rzeczy pisane przez ludzi, którzy radziby dobrze pisać i mają wiele, czasem za wiele wiadomości, ale którzy się nie zawsze w dany horyzont wmyśleć mogą.

Nauczyciel nie wszystkiego uczy. Prawda. Tam, gdzie nauczyciel ma czas myśleć o tem, co konferencya obcięła, tam i on materyał naukowy obcina, ale proszę pamiętać, że ten nauczyciel prowadzi kronikę, metryki, kary, wykazy nieobecnych, wykazy uwolnienia od szkoły, wykazy godzin religii, wydalenia, a obok tego cały szereg pism różnych i innych wykazów — ten nauczyciel nie ma czasu, ciągle się spieszy i uczy za porządkiem to, co w książce jest.

Zresztą książka szkolna nie powinna liczyć na nauczyciela idealnego, ale na nauczyciela przeciętnego.

Jeżeli mówiłem, że stosunki wiejskie są niedość uwzględnione, że trzeba postępu, ale w planach i w książkach, ale w życiu, że trzeba przedewszystkiem zgłębić to, co uczniowie już umieją, a potem dopiero rozszerzać horyzonty, że trzeba iść po stopniach — to jedni powiedzą wstecznik, drudzy (co już raz w tej Wys. Izbie słyszałem) szewcze pilnuj dratwy, hreczkosieju, pilnuj nawozów sztucznych, a nie mięszaj się do szkoły. Rzeczywiście odwagę przemawiania w tej Wys. Izbie w sprawach szkolnictwa, skoro się nie jest pedagogiem, można porównać chyba z zuchwalstwem owego Galla, który się porwał na brodę senatora rzymskiego. Ale ja mam tu dowód, że nietylko hreczkosieje, ale ludzie, którym kompetencyi odmówić nikt nie zdoła, występują przeciw przeładowaniu systemu szkolnego i wykazują złe skutki przeładowania wiadomościami w szkole.

I tak Taine, zwolennik filozofii pozytywnej, człowiek niezaprzeczenie kompetentny, powiada — jeżeli JE. p. Marszałek pozwoli, to odczytam — co następuje:

(*Czyta*:)

„Na 10 uczniów szkoły ludowej, dziewięciu przynajmniej, którzy są synami włościan i robotników, pozostaną w zawodzie obranym przez ich rodziców. Córka, gdy dorośnie, będzie całe życie albo w domu, albo poza domem gotować, albo prać. Syn, gdy dorośnie, całe życie będzie pracować na polu, w stodole, albo w warsztacie. Pomiędzy przeznaczeniem ucznia, a całą pełnią wiedzy od niego wymaganej, jest ogromny brak proporcyi, wychowanie nie przygotowuje go do życia, które go czeka, ale usposabia go do zupełnie innego rodzaju życia, mniej monotonnego, daleko szersze mającego widoki, daleko bardziej opartego na wyłącznej pracy mózgu. Dziwić się trudno, że mętna często perspektywa tego rodzaju życia, niedoroska zraża i zniechęca do własnego przeznaczenia.“

A dalej: „W każdym razie $^3/_4$ materyału naukowego przedstawia się jako nabytek zbyteczny, uczeń nie czerpie zeń żadnej korzyści ani dla swego wewnętrznego szczęścia, ani dla znalezienia właściwej drogi życia, a mimo to, cały ten materyał naukowy spożyć musi. Napróżno pragnie ojciec rodziny ograniczyć rozległość zapasów naukowych dzieci do rzeczy, które dla ucznia będą potrzebne do czytania, do pisania, do czterech reguł...“

A wreszcie (*czyta*:)

„7085 dziewcząt, które wyższe szkoły ludowe ukończyły, miejsca żadnego w zawodach, do których prowadzi intelektualne wykształcenie znaleść nie mogły, stąd z pewnym żalem do świata idzie za mąż za robotników albo przyjmuje miejsca pokojówek, co gorzej, ulega pokusom moralnego zwichnięcia.“

To nie ja powiadam, to mówi tego rodzaju myśliciel, jak Taine.

Jeszcze jeden cytat — ostatni. Oto sir John Gorst, członek parlamentu angielskiego stojący na czele szkolnictwa, w mowie swej wypowiedzianej w hrabstwie Warwick, rzekł: (*czyta*):

„Dopóki cały czas i wszystkie pieniądze, które na szkoły ludowe obracają, nie mają tego celu na oku, aż by wychować praktyczną i zdrową wiejską ludność, wyrzuca się czas i pieniądze za okno, żeby się łagodnie wyrazić“.

A Times pisze o mowie Gorsta:

„Na wsi wyrosła generacya, która jedynie tylko do miejskiego życia wychowana, a do wiejskiego życia całkiem niezdolna; teraz jednak zrobiono odkrycie, że literalnie nie ma żadnego robotnika wiejskiego, któryby wyszedł ze szkół, a któryby teraźniejszych pasterzy, parobków do bydła i t. p. mógł zastąpić. Świeżo mówił jeden z dzierżawców na publicznem zgromadzeniu, co słyszałem na własne uszy, że na 16 mil naokoło niema ani jednego młodzieńca, któryby w swojej farmie jako pastuch, wyrobnik, rolnik pracował“.

To pisze „Times“ najpierwszy dziennik angielski o mowie Gorsta wypowiedzianej w Anglii. Widzicie panowie, że nie sami hreczkosieje i wstecznicy, ale ludzie postępowi oświadczają się nie za cofaniem się wstecz, ale za tem ażeby szkoła była praktyczna, ażeby liczyła się z tym stopniem kultury jaki jest i ażeby ograniczyła podawane wiadomości do tego, co się dziecko w 6 latach nauczyć może. W 8 latach może nauczyć się więcej, ale dopóki u nas nauka trwa lat 6 do tych lat sześciu w planach stosować się należy.

Pod jednym względem zgadzam się z p. Stapińskim i pragnąłbym seminaryów nauczycielskich na wsi dlatego, ażeby kandydat na nauczyciela poznał wieś, a skoro przyjdzie na wieś, aby był jak u siebie, jak w domu. Tu jestem z p. Stapińskim w zgodzie, a nawet poszedłbym dalej, pragnąłbym rozróżnienia planów seminaryów na miejskie i wiejskie; przez to nie zagrodzi się wcale przyszłości nauczyciela wiejskiego, nauczyciel, który chce ze wsi dostać się do miasta, może ukończyć kurs dodatkowy.

Tak nauka nauczycieli wiejskich, jednak jak i dla miejskich, powinna być stanowczo zindywidualizowana.

Powtarzam: pragnąc usunięcia mechanizmu i przeładowania programu, jestem za tem, ażeby oddalić ze szkoły dwie jej nieprzyjaciółki: biurokracyę i doktrynę, ale nie jestem za tem, ażeby szkoła szła wstecz; pragnąłbym jednak, ażeby szkoła szła naprzód nie tylko w planach, ale i w życiu i w owocach swoich.

Proszę słów moich nie uważać jako krytykę Rady szkolnej krajowej której gorliwą pracę wysoko cenię, nie zwraca się ona również przeciwko ogółowi nauczycielstwa, którego pracę wysoko cenię, zarzutów zaś tam gdzie poszczególni nauczyciele na nie zasługują nigdy nie generalizuję.

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Dyskusya została już zamknięta. Przed udzieleniem głosu p. sprawozdawcy udzielam jeszcze głosu p. Pastorowi dla sprostowania faktu.

P. ks. **Pastor**. Wysoka Izbo!

Nie mogę pozostawić bez odpowiedzi zarzutu bardzo ciężkiego, jaki duchowieństwu parafialnemu uczynił p. hr. Stadnicki. Wiem dobrze, że zarzut ten podyktowany został z pewnością dobrą wolą, ale mimoto zdaje mi się, że jest zbyt ciężki, zbyt bolesny. Powiedział mianowicie p. Stadnicki, że religii dziś tak jak zupełnie się nie uczy w szkołach ludowych, że upływają nieraz całe miesiące, a kler parafialny do szkoły się nie pokazuje. Może być, że hr. Stadnicki natrafił na taką nieszczęsną parafię.

Mnie jednak coś podobnego nie jest znanem. I dlatego właśnie muszę zarzut ten troszkę złagodzić. Pan hr. Stadnicki bowiem nie podał przyczyny, dla której nauka religii nie bywa tak regularnie udzielaną, jakby ważność przedmiotu tego wymagała. A przyczynę tego widzę w tem, że nam nadzwyczaj trudno na wsi o podwody się doprosić.

P. hr. Stadnicki powiedział, że ksiądz powinien 3 razy na tydzień przyjeżdżać do szkoły. Tak, ależ nam trudno jest jeden raz na tydzień dostać podwody!

A proszę Panów nie zapominać, że tam gdzie jest posada katechety systemizowanego, tam od tego katechety wymaga się bardzo wiele, a już najwięcej czasu zabierają mu te nieszczęsne statystyki.

Musi się np. prowadzić dokładne wykazy w jakim wieku są oblubieńcy, czy między 21 a 26 rokiem, czy między 26 a 28 rokiem i t. d. Niewiedzieć kto będzie mądry z tej statystyki, a ona niestety zajmuje najwięcej czasu księdzu i dla niej musi ciągle siedzieć w kancelaryi. Gdy się to wszystko zważy jakoteż i to, że ksiądz ma przedpołudniową naukę, to nie będzie się tak ostro go sądzić i nie powie się, że niedbałość lub lenistwo jego jest przyczyną nieregularnego udzielania religii.

Jedną jednak korzyść wynieśliśmy z przemówienia hr. Stadnickiego.

A że kierowała nim dobra wola, to jestem przekonany, że głos jego trafi tam, gdzie trafić powinien.

Ja pozwolę sobie twierdzić, że kler jest dziś więcej obowiązkowym, jak dawniej.

Ale dziś obowiązkowość sama — to za mało.

Dziś trzeba zapału i poświęcenia, a tego właśnie zapału jest może mało u duchowieństwa. Gdyby mieli księża więcej zapału, gdyby się tak rwali do pracy i palili jak św. Paweł i Piotr, albo przynajmniej jak dzisiaj socyalni demokraci, którzy z całem poświęceniem rzucają się w wir pracy, agitacyi, to możeby było lepiej i więcejby księża i pilniej uczęszczali do szkoły.

Ale skoro dzisiaj z ust świeckich taki zarzut padł, że za mało pracujemy, to mogę Panów zapewnić, że kler weźmie to do serca i odtąd z całym zapałem odda się swej pracy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Ponieważ jeszcze kilku mowców jest zapisanych do faktycznego sprostowania, przeto muszę zwrócić ich uwagę i prosić ich, żeby zabierając, głos trzymali się rzeczywiście ściśle ram sprostowania faktycznego.

Udzielam głosu p. Michałowskiemu.

P. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu w dyskusyi szkolnej, gdyż pragnąłem jako pedagog, który całe życie poświęcił szkole, wypowiedzieć uwag kilka do sprawozdania Rady szkolnej kraj i Komisyi szkolnej. Skoro jednak dyskusya została zamkniętą, uzyskałem tylko głos do faktycznego sprostowania.

Przedewszystkiem więc muszę odpowiedzieć p. ks. Bohaczewskiemu, który tym razem dość oględnie obszedł się z moim zakładem i tylko niektóre zarzuty pod moim adresem, jako dyrektora seminaryum w Tarnopolu i prezesa komisyi egzaminacyjnej, wystosował. I tak użalał się ks. poseł, że na egzaminatora języka ruskiego powołano nauczyciela, który nie ma żadnej kwalifikacyi. To twierdzenie jest zupełnie mylne. Powołano bowiem dyrektora szkoły męskiej wydziałowej, Rusina, który ma kwalifikacyę języka ruskiego i przy tegorocznym egzaminie w terminie wrześniowym z zadania swego ze wszech miar dobrze się wywiązał.

Również mylnem jest twierdzenie, że komisya egzaminacyjna zbyt łatwo przyznaje patenty kwalifikacyjne z językiem wykładowym ruskim.

Egzamina w Tarnopolu odbywają się bardzo poważnie, spokojnie i bezstronnie — a że komisya ta sprawę tę ściśle traktuje, to najlepszym dowodem tego wykazy statystyczne o wyniku egzaminów kwalifikacyjnych.

Zresztą w skład komisyi wchodzą i Polacy i Rusini. Wszyscy czuwają nad tem, aby nikomu krzywdy nie wyrządzono — a ja stwierdzić mogę, że bardzo często się zdarza, iż Polacy lepiej i więcej umieją po rusku, niż sami Rusini.

Dalej powtórzył ks. poseł, te same skargi, co w roku ubiegłym, że przy egzaminach wstępnych przyjmuje się więcej Polaków niż Rusinów — gdyby tak było, toby musiała liczba Polaków w seminaryum znacznie przewyższać liczbę Rusinów, tymczasem dotąd jest równowaga — a gdybym jeszcze żydów przyłączonych do Polaków odliczył, to podówczas okazałoby się, że więcej jest Rusinów.

Że przy egzaminie wstępnym do klasy przygotowawczej odpada więcej Rusinów niż Polaków, to jest zupełnie naturalne — gdyż więcej się ich zgłasza do egzaminu, a z uwagi, że znaczna część z nich ukończyła szkołę ludową, wiejską, przeto nie może być należycie przysposobioną i nie może odpowiedzieć prawnym wymaganiom. Przeciwnie, Polacy zgłaszający się do egzaminu wstępnego mają ukończoną szkołę wydziałową, lub kilka klas szkoły średniej. Jeśli zatem w klasie przygotowawczej jest trochę więcej Polaków, to później w I. i II. następuje wyrównanie, a kto się o to stara, to ja nie chcę tego wymieniać.

Również mylnem jest twierdzenie, jakoby dyrekcya kiedykolwiek uwalniała kandydatów zgłaszających się do egzaminu dojrzałości od zdawania egzaminu z języka ruskiego w ubiegłym wieku a więc przed r. 1900 uwalniała Rada szkolna krajowa czasami eksternistki lub eksternistów żydów wskutek wniesionych próśb od egzaminu z języka ruskiego, wychodząc z zapatrywania, że skoro komisya egzam. może wydawać patenty kwalifikacyjne z językiem wykładowym albo polskim albo ruskim albo z obydwoma językami, to także mogą kandydaci w seminaryach utrakwinstycznych zdawać egzamin dojrzałości bądź to z polskim językiem wykładowym, bądź ruskim. Trwa to tylko czas bardzo krótki, a od lat może 10 Rada szkolna próśb takich wcale nie uwzględnia i nikt nawet próśb o uwolnienie dzisiaj nie podaje.

Wiadomości o tarnopolskiem seminaryum czerpie ks. poseł od jednego z nauczycieli, którego dotąd nie powołano w skład komisyi egzam. i który nie jest zatrudniony przy egzaminach wstępnych.

Wreszcie stanąć muszę w obronie nieobecnych nauczycieli Srokowskiego, Szwajkowskiego i Jaworczykowskiego, którym ks. poseł zarzuca nieprzychylne usposobienie wo-

bec Rusinów. Zarzuty te są zupełnie niesłuszne, nauczyciele ci spełniają sumiennie i bezstronnie swe obowiązki i cieszą się sympatyą uczniów.

Zresztą za wszystko, co się dzieje w seminaryum tarnopolskiem ja osobiście jestem odpowiedzialny i jak długo zakład będzie pod mojem kierownictwem, nie pozwolę na to, aby którykolwiek z nauczycieli stronniczo z młodzieżą postępował lub poza moimi plecyma cokolwiek czynił, coby mogło dobrą opinię seminaryum na szwank narazić.

Że profesor Srokowski poza szkołą poświęca czas Towarzystwu szkoły ludowej, z tego ja mu zarzutu czynić nie mogę zwłaszcza, że spełnia on swoje zawodowe obowiązki sumiennie, gorliwie i z bardzo dobrym skutkiem. Praca zaś jego podejmowana z prawdziwem poświęceniem w T. S. L. jest uczciwą i wskutek tego cieszy się on powszechnem uznaniem i poważaniem.

Kończąc, odpowiem posłowi Stapińskiemu, że, mówiąc dość obszernie o zadaniach szkoły ludowej i nauczycielach, wyrządził przykrość wszystkim posłom, którzy uczynili wnioski w sprawie polepszenia płac nauczycielskich lub przyjścia z doraźną pomocą nauczycielom większych miast. P. Stapiński powiedział, że uczynili ad captandam benevolentiam. Ponieważ i ja taki wniosek postawiłem, więc stanowczo odpieram ten zarzut i twierdzę, że uczyniliśmy to z tego powodu, iż przypatrzyliśmy się nędzy nauczycieli w większych miastach, która tam jest wielka wskutek drożyzny mieszkań, opału i artykułów żywności. Więc nie ad captandam benevolentiam uczyniliśmy, ale jedynie z doświadczenia i przekonania.

Zresztą zapewniam p. Stapińskiego, że tym posłom z miast ta szczupła garstka nauczycieli ani pomódz ani zaszkodzić nie może.

To co nadmienił p. Stapiński, że posłowie ci tę sprawę tylko na żarty traktują, bo izba i tak nad ich wniskami przejdzie do porządku dziennego, było tylko dowodem tej niechęci, jaką nie wiem, z jakich powodów żywi ten poseł do nauczycielstwa, czemu też w swojem przemówieniu dał wyraz.

Marszałek (*uderza laską*). Ja muszę po raz drugi prosić usilnie panów, żeby zechcieli w interesie porządku obrad w tej Izbie ułatwić mi moje zadanie i przy sprostowaniach faktów nie wytaczali polemiki ani dyskusyi. Nie chodzi tu o życzenie marszałka, ale proszę porównać stan rzeczy w naszym sejmie z innymi parlamentami i dopomódz mi, żebyśmy nietylko sam regulamin ale i tradycyę naszego sejmu zachowali.

Będę musiał z przykrością przerywać mowcom, nie zrobiłem tego 2 razy, ale proszę panów, żebyście w interesie tej Izby moje słowa uwzględnili i do nich się zastosowali, gdyż na pszyszłość ani polemiki ani dyskusyi w formie faktycznych sprostowań nie dopuszę. Proszę mnie więc mieć za wytłumaczonego, gdy będę musiał posłom przerywać.

Dla faktycznego sprostowania ma głos p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski**. Wysokyj Sojme!

Ne maju pidstawy polemizowaty z p. prezydentom, bo win pryznaw prawdu wsim moim zakydam, ne maju takoż pidstawy faktyczno jeho prostowuwaty, bo win mene cilkom dobre i wirno porozumiw. Tak samo ne maju pidstawy prostowaty faktyczne p. Michałowskoho, bo ostatoczno tych faktiw i cyfer, kotri ja nawiw, win ne buw w stani niczym osporyty.

Odnak ne możu łyszyty bez faktycznoho sprostowania wyskazu p. Głombińskoho, kotryj, chotiaj chwaływ sia, szczo po rusky wmije, wsi moji zakydy newirno predstawyw. Imenno skazaw win, jakobym ja skazaw, szczo w r. 1900 Hałyczyna zachidna mała bilsze szkił jak wschidna. Ja toho ne skazaw, bo ja znaju, szczo Hałyczyna zachidna jest 2 razy mensza. Ja skazaw, szczo jenszoho imenno, szczo Hałyczyna zachidna mała w r. 1900 mensze hromad bez szkił jak wschidna, tak samo mencze maje jich i nyni.

Dalsze skazaw p. Głombińskij, jakoby ja widmawlaw prawa wiczowy w Zaliszczykach stawyty rezolucju o prawach menszosty. Ja toho ne zrobyw. Ja zakynuw 3 inszi riczy tomu wiczu: po persze kontradykcju, bo wicze buło skłykane w sprawach hospodarskych a uchwałyło rezolucyju zowsim ne hospodarsku, a po druhe ja zakynuw, szczo p. Gruszecki uczytel w Terebowli, ciłyj tyżdeń jizdyw po powitach, szczoby siahnuty inszych Polakiw; po trete ja baczyw, szczo taka rezolucya riwnaje sia cilkowytomu bojkotowy szkił ruskych.

Dalsze zakynuw p. Głombińskij, jakoby ja pereczyw, szczo obszary dwirski ne majut interesu mowy wykładowoi polskoi domahaty sia i o tujuż staraty sia.

Ja zakynuw łysz, szczo chotiaj obszary dwirski ne pryczyniajut sia czasom do

szkoły niczym abo duże mało, czym mymo to mowu wykładowu polsku per fas et nefas forsujut.

Dalsze zakynuw p. Głombiński, jakoby ja zawyduwaw bidnym uczytelam tym, szczo należut do Towarystwa szkoły ludowoji, szczo za wełyki pensji poberajut. Ja protywno skazaw, szczo toti uczyteli menszi pensyi poberajut, ałe szczo ony ani ne majut widpowidnoi kwalifikacyi, bo to sut sami exżandarmy, exorganisty i mołodi chłopczyky i majut duże małeńku zadaczu, bo łysz szowinizm polskyj propagowaty.

W kincy predstawlaje p. Głombińskij newirno, jakoby ja buw worohom ciłoho narodu polskoho, ba nawit' i anarchistom, jakobym ja ciłkom chtiw usunuty polski kółka, polski Teatry i Wawel i jakobym maw bombu nesty pid Wawel, nu i pid Kiłka rilnyczi pidkładaty i w wozduch wysadżowaty. Tymczasom tak ne jest, tymczasom ja tym instytucjam zakynuw łysz 2 riczy: 1) odnostoronnist, bo ja pryznaju, szczo narodowy polskomu duże na Wawelu założyt, ałe naj sam jeho podtrymuje, po druhe szczo to sut luksusowi riczy.

Marszałek. Przepraszam szanownego posła, proszę sprostować fakty a nie wymieniać ergumentów, dlaczego mówił to lub owo.

Dla faktycznego sprostowania ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski** Padło tu jedno zdanie z ust p. ks. Stojałowskiego, które uważam za obowiązek narodowy sprostować mianowicie, po zarzucie szowinizmu i jaki uczynił Tow. szkoły ludowej, odezwał się w sposób niewłaściwy, obrażający głęboko nasze uczucia narodowe o takiej świątyni pamiątek, o takiej krynicy ufności w przyszłość naszą, jak Wawel.

Uważam sposób ten za co najmniej niewłaściwy.

Marszałek. Przepraszam Szan. posła, przypominam, co powiedziałem; proszę sprostować fakt a nie polemizować i nie dawać wyrazu swoim uczuciom. To poseł może uczynić w mowie, jeżeli się do głosu zapisze.

Dla sprostowania faktu ma głos poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Prostuję faktycznie p. dyrektora Michałowskiego, jakoby odezwanie się moje o wnioskach, pochodziło z niechęci do nauczycielstwa.

Prostuję faktycznie, żem zwalczał te wnioski dlatego, że uważam je za przeszkodę do polepszenia bytu nauczycieli.

Marszałek. Mam zamiar posiedzenie zamknąć. Zażądał jeszcze głosu p. Leo.

(Głosy: Nie ma go na sali).

Wobec tego posiedzenie zamykam. Następne posiedzenie zatem odbędzie się jutro we wtorek 6 listopada 1905 o godz. 10-ej rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Maryewskiego i Jahla o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce dodatku do płacy z powodu drożyzny.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego o wezwanie c. k. rządu do wydania niektórych zarządzeń zmierzających do dalszego rozwoju krajowej organizacyi sprzedaży soli.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Pastora o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Budzanów (powiat Trembowla) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Zbaraż-Podwołoczyska

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Krasiczynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Krasiczynie.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/1904.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

9. Sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Hupka.

10. Sprawozdanie komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

13. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza, mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Sprawozdawca poseł Maiss.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

17. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 25. po północy.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

47. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 7. listopada 1905.

TREŚĆ.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Maryewskiego i Jahla o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce dodatku do płacy z powodu drożyzny. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego o wezwanie c. k. rządu do wydania niektórych zarządzeń zmierzających do dalszego rozwoju krajowej organizacyi sprzedaży soli. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Pastora o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Budzanów (powiat Trembowla) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Zbaraż-Podwołoczyska. Uchwalenie wniosku Wydziału krujowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Krasiczynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Krasiczynie. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1903/904. Głos p. sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Tomaszewskiego, ks. Wilczkiewicza, Małachowskiego, Buynowskiego, ponownie Małachowskiego, Kramarczyka, Cieńskiego Tadeusza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi, zarazem uchwalenie odesłania poszczególnych rezolucyj do komisyi szkolnej.

Sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym. Głosy pp Oleśnickiego, Schätzla, Lea i Stapińskiego.

(*Przerwa posiedzenia*)

Spis petycyj. Głos p. Krempy na poparcie petycyi Ls. 3969.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie regulacyi Pełtwi z dopływami.

Interpelacya do Wydziału krajowego ks. Szpondra i tow. w sprawie połączenia Morskiego Oka z Węgrami.

Interpelacya do Rząd p. Jana Szeptyckiego i tow. w sprawie zapobieżenia demonstracyom publicznym.

Interpelacya do Rządu p. Rottera i tow. w sprawie ściągania podatków państwowych w gminie Zakopane.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie dopuszczenia poddanego pruskiego do piastowania urzędu przełożonego obszaru dworskiego w Balicach powiat Mościska.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie nadużyć ze strony Starostwa w Strzyżowie.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie wstawienia do budżetu krajowego na r. 1906 na budowę szkół w powiecie żywieckim kwoty 30.000 K.

Wniosek p. Ostapczuka i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego powiatu zbaraskiego.

Wniosek p. Tyszkiewicza i tow. w sprawie zbadania pod względem technicznym i komercyalnym projektowanej kolei Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg.

Wniosek p. Starucha i tow. w sprawie zmiany przepisów i ustawowych postanowień, jakie odnoszą się do paszportowego obowiązku dla świń i bydła rogatego.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym. Głosy pp. Stapińskiego, Buynowskiego i sprawozdawcy. Rozprrawa szczegółowa. Głosy pp. Skołyszewskiego, Pinińskiego, Stapińskiego, Jędrzejowicza Stanisława, Korola, Lea i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. Pinińskiego i Jędrzejowicza Stanisława, oraz rezolucyi p. Lea.

Sprawozdanie komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi. Głosy pp. Korola, Sękowskiego i Skołyszewskiego.

Porządek dzienny 48 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 15 przed południem).

Przewodniczy: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy, Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Edwin **Płażek** i krajowy inspektor szkół ludowych p. Bolesław **Baranowski.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 45 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 46. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. p. Maryewskiego i Jahla o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce dodatku do płacy z powodu drożyzny.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Po wczorajszej dyskusyi wieczornej rzeczywiście nie wiedziałem, czy robię słusznie, że nie proszę JE p. Marszałka, aby wniosek, jaki mam motywować usunął z porządku dziennego.

Zarzut, że szereg wniosków podobnych wywołuje orgie w tym Sejmie, wzbudził we mnie pewną wątpliwość, czy wniosek ten jest słuszny i godziwy.

Jednakże poddałem krytyce postępowanie posłów prastarej naszej stolicy, które powtórzyli posłowie miasta Lwowa a następnie posłowie wszystkich miast i miasteczek i przyszedłem do przekonania, że nie musi to być tak zatrważającem i tak narażającem spokój tej Wysokiej Izby, ażebym wziął na seryo tę orgię, która dąży do zaspokojenia tysiącom rodzin bytu, orgię, która dąży, aby przyznano słuszność licznej rzeszy funkcyonaryuszy krajowych, że orgia jest tego rodzaju, iżmoże się powtarzać nawet częściej w tej Wysokiej Izbie a daj Boże, by ta Izba nie była świadkiem innych gorszych w przyszłości orgii.

Na zarzuty, które spotykały podobne wnioski ze strony najbliższego mego sąsiada p. Spińskiego, że to jest komedya, mająca na celu wpływ na swoich wyborców, komedya nawet szkodliwa, która może dotkliwie dała się czuć tym posłom, którzy poprzednio takie wnioski motywowali, odpowiem, że to nie jest komedya z tej strony Izby i mogę zapewnić p. Stapińskiego, że poprawa bytu nauczycielskiego nie schodzi z porządku dziennego tego stronnictwa, do którego mam honor należeć, i że nie było ani jednej sesyi sejmowej, w którejby to stronnictwo nie wdrażało sprawy poprawy i uregulowania stosunków nauczycielskich, wychodząc z założenia, że w kraju, gdzie podniesienie oświaty jest koniecznem, konieczną jest także poprawa bytu tych, którzy

mają szerzyć oświatę i niszczyć analfabetyzm i że ta poprawa ich bytu jest rzeczą narodową i patryotyczną.

Wnioski te nie miały na celu jednania sobie wyborców, bo wiemy, że nauczyciele na wybory nadzwyczaj mały mają wpływ i gdyby mogli wybierać, sądzę, że fizyognomia tego Sejmu inaczejby się przedstawiała.

Jeżeli p. Stapiński twierdzi, że jest to szkodliwe, to ja dodam, że szkodliwem to być nie może, jeżeli nauczyciele w sposób legalny przez swoich legalnych posłów upominają się o polepszenie bytu, ale szkodliwą może być radykalna obrona przez nieuprawnione jednostki, za którąby im podziękowali, a która dla nich może być rzeczywiście szkodliwą.

(*Brawa*).

Nie przekonały mnie przeto te mowy, że wniosek jest niegodziwy i dlatego przystępuję do uzasadnienia mego wniosku.

Uzasadniać szczegółow nie będę, potrzeba naprawy bytu nauczycieli w takich miastach jak Podgórze, Jasło, Rzeszów i inne, jest znaną, ponieważ koledzy moi dostatecznie to już udowodnili, a byłoby to tylko powtarzaniem ich motywów, chcę jednak zwrócić uwagę Wys. Izby, że jeżeli szereg wniosków po 30 kilka snuje się od początku sesyi w tej Wysokiej Izbie, to musi to być pewną wskazówką, nie jako memento dla komisyi budżetowej, że ta sprawa koniecznie załatwioną być musi i powinna, i że komisya budżetowa ma obowiązek słusznego zaspokojenia tych życzeń i potrzeb nauczycielstwa, tak jak to czyni względem innych funkcyonaryuszy w kraju.

Odwoływanie się do patryotyzmu nauczycieli, aby czekali jeszcze lat kilka na poprawę bytu, poruszanie tej struny narodowej, która jest u nas w narodzie nadzwyczaj tkliwą jest rzeczą niesłuszną, bo żąda się od ludzi biednych ofiar, których nawet bogaci ponieść nie mogą.

Odsyłając wniosek mój do komisyi budżetowej, mam nadzieję, że komisya budżetowa przyjdzie z pomocą nauczycielstwu, aby wobec drożyzny artykułów żywności i mieszkań, mogło przeczekać aż do czasu lepszej i trwalszej poprawy bytu.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego o wezwanie c. k. Rządu do wydania niektórych zarządzeń zmierzających do dalszego rozwoju krajowej organizacyi sprzedaży soli. (*Alleg. 509).*

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skrzyński.

P. **Skrzyński.** Wysoka Izbo!

Do ważniejszych zadań naszych należeć powinno staranie, aby otrzymać jak największe zniżki w cenie soli, uregulowanie sprzedaży i unormowanie cen soli. Sól bowiem jest przedmiotem konsumcyi, bez którego nawet najuboższa, najbiedniejsza ludność obejść się nie może, a brak soli jest bardzo dotkliwym dla warstw biedniejszych, szczególnie dla ludności wiejskiej, wśród której wywołuje znaczny wyzysk.

Organizacya krajowa sprzedaży soli, zaprowadzona przez Wydział krajowy, starała się w znacznej części temu zadaniu zadość uczynić, stara się prawie we wszystkich okolicach dostarczyć mniej więcej dostateczną ilość soli, a tem samem usunąć wyzysk, uregulowała cenę soli jednej topki, czyli za 1 kg. na 22 h.

Jest to wielkiem dobrodziejstwem, ale jeszcze niedostatecznem, cena bowiem 22 h. za 1 kg. jest jeszcze zbyt wysoką, sól bowiem dostarczona być powinna daleko taniej.

Rząd, który ma znaczne dochody ze salin, powinien się starać cenę soli znacznie zniżyć i to nie tylko warzonki, ale także i soli bydlęcej.

Starania w tym kierunku poczynione nie odpowiadają jeszcze pożądanym skutkom, a do tego zarządy salinarne często może bez złej woli pośrednio paraliżują dotychczasową dodatnią działalność organizacyi krajowych przez to, że rozdział produkcyi soli w pojedynczych salinach nie odpowiada wymogom ludności, że ta produkcya soli nie jest dostateczną, a często i co do jakości nie najlepszą.

Że nie jest dostateczną, świeży dowód mam z dnia 28. października b. r., gdzie krajowe biuro sprzedaży soli w Drohobyczu do jednej ze składnic pisze:

„Z powodu braku soli w obu tutejszych salinach“ i t. d.

Okoliczność, że jedna ze salin przez czas dłuższy produkowała sól co do jakości

pozostawiająca wiele do życzenia, spowodowała prywatnych handlarzy, że w znacznej części zaczęli sprowadzać sól z Bukowiny z Kaczyc, która co do jakości jest lepszą, i sprzedawali tę sól, po 24, 26 h., a nawet i wyżej. I nietylko wyższą osiągali cenę, ale nadto w niektórych okolicach wyrugowali zupełnie sprzedaż soli krajowej, wmawiając w ludność, że sól krajowa nietylko jest gorsza co do jakości, ale także krzywdzącą co do wagi, co jednakże jest zupełnym fałszem.

Pośrednikom zaś tłumaczyli, że w ich interesie jest brać sól od nich, nie tylko dlatego, że sól krajowa jest gorszą, ale także dlatego, że są nieograniczeni w cenach i że w danym razie mogą od konsumenta brać wyższą cenę, a tem samem go wyzyskać, czego ze solą krajową, której cena jest ograniczoną do 22 h. czynić nie mogą.

Nadto znaleźli się prywatni handlarze, którzy dopuszczają się oszustw w ten sposób, że z chwilą, gdy sól krajowa stała się lepszą, zdzierają z niej papier i sprzedają ją jako sól bukowińską.

Takie rzeczy dzieją się w Krośnie, Brzozowie, przez co psują dobrą organizacyę krajowej sprzedaży soli, gdyż wprowadzają ludność w błąd i wyzyskują ją przez pobieranie wyższych cen.

Aby temu zaradzić, koniecznem jest, aby Rząd cenę soli zniżył, aby Dyrekcya skarbu z gorliwością i energią właściwą jej w sprawach podatkowych, starała się zapobiedz, zatamować sprowadzanie soli bukowińskiej do kraju, starała się ostro przestrzegać tego, iżby w salinach krajowych sól była produkowaną w jak najlepszym gatunku i w ilości dostatecznej, i ażeby rozdział produkcyi soli w pojedynczych salinach odpowiadał wymogom ludności, ażeby wreszcie prywatni handlarze przy odbiorze soli w salinach nie mieli pierwszeństwa i nie byli faworyzowani.

Jeżeli to osiągniemy, w takim razie organizacya krajowej sprzedaży soli może w całej pełni obowiązkowi swemu zadość uczynić, co będzie wielkiem dobrodziejstwem dla kraju, szczególnie dla ludności uboższej.

Z tego powodu proszę o przyjęcie mego wniosku, a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie go do komisyi solnej.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Pastora o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle. (*Aleg. 510*).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. Pastor. Wysoki Sejmie!

Wniosek, który mam przedłożyć Wysokiej Izbie o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa miast Gorlic i Jasła, które to miasta już drugi dzień mam zaszczyt zastępować w tej Wysokiej Izbie, otóż wniosek ten wcale nie jest oryginalnym, owszem ma cechy naśladownictwa, wszyscy bowiem posłowie z tamtej strony Izby podobne wnioski już wnieśli.

Naturalnie miasta Jasło i Gorlice nie powinny być pokrzywdzone, że tak późno do tej Izby swego posła wysłały, bo nie jest to ich winą.

W motywowanie tego wniosku nie będę się bawił, gdyż te same przyczyny, które innych szanownych kolegów spowodowały do wniesienia tego wniosku, znajdują się także w Gorlicach i w Jaśle i to nawet w daleko wyższym stopniu.

Wysokiemu Sejmowi wiadomo, że Gorlice i Jasło należą do miast najbardziej przemysłowych, a raczej okolice Jasła i Gorlic są bardzo wysoko rozwinięte pod względem przemysłu.

Naokoło Jasła i Gorlic znajdują się pola naftowe, znajdują się rafinerye i inne fabryki.

Dość powiedzieć, że w samym Maryampolu znajduje się przeszło 400 robotników nie licząc już urzędników technicznych i administracyjnych. Nic dziwnego, że wobec tej ludności wszystkie artykuły żywności są daleko droższe, aniżoli wszędzie indziej. Dlatego upraszam, ażeby Wysoki Sejm raczył uwzględnić ten wniosek.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowsgo w przedmiocie zezwolenia gminie Budzanów (powiat Trembowla) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Budzanów (powiat Trembowla) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 2. listopada 1904 r. postanowiła Rada gminna w Budzanowie zaprowadzić na przeciąg lat trzech opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa według następującej taryfy:

1) Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 8 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 8 kor.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 8 kor. czyli od jednego litra po 8 hal.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1 kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną a przeciwko niej wniósł protest Efroim Steinbok i tow. jakoteż zarząd dzierżawy prawa propinacyi w Budzanowie.

Rada powiatowa w Trembowli na posiedzeniu dnia 17. marca 1905 r. l. 732 zatwierdziła w całej osnowie powyższą uchwałę Rady gminnej a tem samem odrzuciła wspomniane wyżej protesta.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina celem zniżenia dotkliwych już dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, których wysokość musiałaby nadto znacznie się podnieść z powodu potrzeby zaciągnięcia pożyczki na budowę rzeźni gminnej.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W roku 1903 wynosiły:
wydatki . . . . . 16.512 K 37 h.
dochody . . . . . 9.112 K 37 h.
niedobór . . . . . 7.400 K — h.

pokryty 74% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących w przybliżeniu kwotę 9.800 K.

W roku 1904 wynosiły:
wydatki . . . . . 16.500 K 50 h.
dochody . . . . . 10.000 K 50 h.
niedobór . . . . . 6.500 K — h.

pokryty 65% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1905 wynosiły:
wydatki . . . . . 16.460 K — h.
dochody . . . . . 8.718 K — h.
niedobór . . . . . 7.742 K — h.

pokryty 79% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 27. października 1905 r. l. 3574 oświadczyła, że w obec niekorzystnego stanu majątkowego gminy m. Budzanowa nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galicyjskiego funduszu propinacyjnego, przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa na przeciąg trzech lat w wysokości podanej, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady przybocznej zarządu miasta z dnia 16. września br. nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu prop. względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie Budzanów na pobór proszonych opłat, wnosi.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Budzanów powiat Trembowla na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem

Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Budzanów (powiat Trembowla) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez przeciąg trzech lat opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 8 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 8 koron.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jako to: araku, rumu, koniaku, ponczowej essencyi, likieru, śliwowicy i rozolisu po 8 kor. czyli od jednego litra po 8 hal.

3. od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1. kor.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Budzanów.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka, w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. u. pp. Nr. 120 Cz. II, wolną jest od opłaty państwowej konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Budzanowie a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Budzanowie.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczono Mojemu Ministrowi spraw wewnątrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów.

Wysoki Sejmie!

Powiat Rawski wybudował przed dziesięcioma latami kosztem 212.616 K 53 h. drogę powiatową Rawa-Uhnów długości 19·5 km. i Rada powiatowa na podstawie koncesyi z dnia 13 lipca 1896 (Nr. 49. dz. u. kr.) przedłużonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 19 kwietnia 1901 (Nr. 47 dz. u. kr.) dotąd pobiera opłaty mytnicze na tej drodze na jednej rogatce według taryfy II klasy, przyjętej ustawą z dnia 25 grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z r. 1872 dla myt krajowych.

Ponieważ kilka gmin, korzystających w znacznej części z tej drogi, nie dojeżdża do rogatki ustawionej w 13-tym km. i wskutek tego nie opłaca żadnych opłat mytniczych, zaś inne gminy mimo, że tylko małej przestrzeni używają, muszą opłacać należytość, wymierzoną dla całej drogi, Wydział powiatowy dla równomiernego rozdziału opłat mytniczych, na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 16 stycznia b. r. prosi o zezwolenie na zniesienie jednej rogatki z taryfą II klasy i zaprowadzenie dwóch rogatek z taryfą I klasy. Dochód z każdej z obu może wynosić rocznie około 1500 K. Wydatki na tę drogę wynoszą obecnie rocznie około 10.000 K.

Wydział krajowy zgodnie z prośbą Wydziału powiatowego oświadza się za zniesieniem koncesyi z dnia 13 lipca 1896 (Nr 49 dz. u. kr.) uprawniającej Radę powiatową do poboru opłat mytniczych na jednej rogatce według taryfy II kl. i za równoczesnem zezwolem Radzie powiatowej na pobór opłat mytniczych przy dwóch rogatkach według taryfy I klasy.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi załączoną uchwałą.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Rawie ruskiej nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Rawa-Uhnów pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14. i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5 lipca 1897 r. (dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy przy dwóch rogatkach a to przy każdej z nich według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.;

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa, zatwierdzona Najwyższem postanowieniem z dnia 13 lipca 1896 (Nr. 49 dz. u. kr.) i przedłużona rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 19 kwietnia 1901 (Nr. 47 dz. u. kr.) którą nadane było Radzie powiatowej w Rawie prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa-Uhnów na jednej stacyi mytniczej.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dębski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuie sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu kocesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Zbaraż-Podwołoczyska.

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Zbaraż-Podwołoczyska.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Zbarażu przystąpił przed kilkunastoma latami do budowy drogi gminnej I. klasy Zbaraż-Podwołoczyska długiej 36.06 km. i do końca roku 1894 wybudował część tej drogi w nieprzerwanej długości 13 km.

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 19. marca 1895 (Nr. 22. dz. u. kr.) nadano Wydziałowi powiatowemu na lat pięć prawo do poboru myta na wspomnianej części drogi przy jednej rogatce z taryfą II. kl.

Na podstawie §. 9. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 Dz. u. kr. Wydział krajowy rozporządzeniami z dnia 27. lutego 1900 (Nr. 35. dz. u. kr.) i z dnia 1. lutego 1905 (Nr. 28. dz. u. kr.) przedłużył Wydziałowi powiatowemu tę koncesyę łącznie na dziesięć lat, wobec czego ona dotąd obowiązuje.

Obecnie Wydział powiatowy już wybudował tę drogę i oddał do publicznego użytku łącznie na nieprzerwanej długości 29 km. i na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 23. września br. wniósł prośbę do Wydziału krajowego o zastąpienie powyższej koncesyi nową koncesyą, uprawniającą Wydział powiatowy do pobotu opłat mytniczych przy dwóch rogatkach, a mianowicie przy jednej według taryfy II. kl. i przy drugiej według taryfy I. kl., obowiązującej na drogach krajowych.

Droga gminna I. kl. Zbaraż-Podwołoczyska rozpoczyna się w Zbarażu, prowadzi przez gminy Lubianki niższe, Szyły, Lisieczyńce, Szelpaki, Suchowce, Nowesioło, Hniliczki, Medyń i kończy się w Skorykach przy granicy powiatu skałackiego. Jest zbudowana według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy, od Zbaraża do Medyna nieprzerwanej długości 29 km. i od Skoryk do granicy powiatu na długości 2·56 km.

Pozostało do budowy 4·5 km. Szerokość zbudowanej drogi wraz z rowami wynosi 11·20 do 12 m., szerokość w koronie 7 m., szerokość pokładu szutrowego 4 m., a w Zbarażu i w Nowemsiole 7 m.

Koszta dotychczasowej budowy wynoszą 358.103 K 40 h., z czego pokrył fundusz krajowy 161.831 K 47 h., zaś fundusz powiatowy 196.271 K 93 h.

Koszta konserwacyi od roku 1906 oblicza Wydział powiatowy rocznie na 9.402 koron.

Na częściowe pokrycie tego wydatku Wydział powiatowy spodziewa się mieć z obu myt rocznie 4.800 K.

Niedobór pokryje dodatkami do podatków, które w roku bieżącym wynoszą 42½ prc., z czego wyłącznie na cele drogowe przypada 33%.

Wydział krajowy zgodnie z prośbą oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu koncesyi na pobór myta na dwóch rogatkach, a to w Lubiankach niższych według taryfy II. kl. i w Nowemsiole według taryfy I. kl. przyjętej ustawę z dnia 25 grudnia 1871 Nr. 18 Dz. u. kr. z r. 1872 dla myt krajowych.

Ze względu na objęcie tą koncesyą także myta istniejącego, z chwilą wejścia w życie tej nowej koncesyi traci moc obowiązującą powyższa pierwotna koncesya z dnia 19. marca 1895 (Nr. 22. dz. u. kr.) przedłużona rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 27 lutego 1900 (Nr. 35 dz. u. kr.) i z dnia 1. lutego 1905 (Nr. 28. Dz. u. kr.)

Na podstawie przedstawianego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Uchwała

o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu koncesyi do pobierania opłat mytni-

czych na drodze gminnej I. klasy Zbaraż-Podwołoczyska.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Zbaraż-Podwołoczyska Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach, według następującego wymiaru:

1. na rogatce w Lubiankach niższych:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa h.)

II. Na rogatce w Nowemsiole:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego. Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach, idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą koncesya z dnia 19. marca 1895 (Nr. 22. dz. ust. kr.) przedłużona rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 27. lutego 1900 (Nr. 35. dz. u. kr.) i z dnia 1. lutego 1905. (Nr. 28. dz. u. kr.) którą nadane było Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej ze Zbaraża do Podwołoczysk na jednej rogatce.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjętą.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.**

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. *(Większość)* Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Krasiczynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Krasiczynie.

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** *(czyta)*:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Krasiczynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez San w Krasiczynie.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 14. kwietnia 1894 (Nr. 35 dz. u. kr.) nadano obszarowi dworskiemu w Krasiczynie, powiatu przemyskiego, na lat pięć koncesyę do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San w Krasiczynie.

Następnie na podstawie §. 9 ustawy z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 dz. u. kr. Wydział krajowy przedłużył tę koncesyę na lat pięć rozporządzeniem z dnia 15. grudnia 1899 (Nr. 8 dz. u. kr. z r. 1900).

Obszar dworski nie postarał się w swoim czasie o ponowne przedłużenie wspomnianej koncesyi, zatem ona zgasła i obecnie tylko w drodze usławodawstwa krajowego nowa koncesya udzieloną być może.

W tym celu wniósł obszar dworski prośbę do Wydziału krajowego.

Szerokość rzeki Sanu w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody 76 m. Prom zbudowany jest z drzewa sosnowego, długości 15·40 m., szerokości 5·8 metr., zaś dwie łodzie dla przewozu osób, zbudowane z tego samego materyału, mają odpowiednie miejscowym stosunkom rozmiary.

Dla ochrony promu przed lodami, zbudował obszar dworski pięć lodowców na dębowych palach i o dębowych kapturach. Jeden lodowiec ma piloty dwurzędowe, inne jednorzędowe.

Koszt budowy pomienionych przedmiotów, prócz lodowców, wynosił około 2220 koron.

Koszta utrzymania wynoszą rocznie około 750 koron.

Na pokrycie tych wydatków ma służyć dochód z myta, który może przynieść rocznie około 250 koron.

Wydział powiatowy w Przemyślu stwierdza że przewóz ten jest konieczny dla publicznej komunikacyi i znajduje się w dobrym stanie.

Wydział krajowy oświadcza się za ponownem udzieleniem na 5 lat obszarowi dworskiemu w Krasiczynie koncesyi na pobór opłat mytniczych od powyższego przewozu według taryfu II klasy, obowiązującej w takich razach na drogach krajowych w myśl ustawy z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z r. 1872.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi,

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Krasiczynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę San w Krasiczynie.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się obszarowi dworskiemu w Krasiczynie, powiatu przemyskiego prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę San w Krasiczynie, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Krasiczynie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1003/904.

Rozprawa ogólna została wczoraj zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Wysoki Sejmie!

Uderzającem jest ogólne zainteresowanie się naszego społeczeństwa szkolnictwem, jakiego właśnie jesteśmy świadkami w bieżącym roku. W Radzie miejskiej w Krakowie, we Lwowie i w tym Sejmie toczy się kilkudniowa, bardzo długa dyskusya, a prasa, mam na myśli poważną prasę, niemal co tydzień przynosi artykuły niepośledniej wartości. Porusza się w tej dyskusyi niemal wszystko, od zasad, na których nasze szkolnictwo spoczywa, aż do szczegółów, aż do drobiazgów. A to zajęcie szkolnictwem naszego społeczeństwa, jest rzeczą bardzo charakterystyczną. Choćby ktoś nie znał ustroju naszej szkoły, to już z tego samego faktu, z tego ogólnego zainteresowania się, może doszedłby do wniosku, możeby się zapytał, czy nie jesteśmy tu u końca jakiegoś jednego okresu, czy nie trzeba zacząć nowego, czy nie jesteśmy w jakimś punkcie zwrotnym.

Ale jakkolwiek się rzecz przedstawia, to sądzę, że z tego ogólnego napięcia, z tego zwracania się opinii społeczeństwa ku tej sprawie, dla władzy, dla administracyi naszej szkoły wypływa obowiązek podwójnej czynności, obowiązek wyjścia z codziennego zakresu bieżących spraw, obowiązek objęcia szerszych horyzontów, obowiązek krytyki, poruszonych tutaj myśli, a wreszcie może i obowiązek do wzięcia inicyatywy w tym lub owym kierunku.

Dyskusya, którą Sejm tegoroczny przeprowadził nad stanem szkoły ludowej, była bardzo obszerną i długą. Dowodem tego są choćby te rezolucye, w liczbie kilkudziesięciu, które w czasie dyskusyi tu postawiono. Zapewne nie spodziewa się Wysoki Sejm, ażebym wobec wszystkich tu podniesionych myśli zajął stanowisko; wobec wielu, nie mogę tego poprostu uczynić, nie mogę uczynić tego wobec faktu, które nie ja prostować i wyświetlić mogę, ale władza szkolna. Nie mogę także zająć stanowiska wobec tych wszystkich rzeczy, które wedle mego zdania, nie należą do Wysokiego Sejmu, ale do jakiegoś zebrania znawców fachowych.

Były znowu rzeczy tego rodzaju, że nie chcę na nie odpowiadać. Nie chcę n. p. odpowiadać na wielką część oskarżeń ks. Bohaczewskiego, bo musiałbym je może mianem nieparlamentarnem skwalifikować. (P. ks. Bohaczewski: Bardzo grzecznie. Dziękuję za komplement). Diatego ograniczę się tylko do niektórych szczegółów.

Szanowny p. Stadnicki mówił o terorze, który nauczyciele mają wywierać i mówił o orgii wniosków, żądających polepszenia płac nauczycieli. Nie protestuję przeciw myśli i zamiarom szanownego mowcy, ale muszę się zastrzedz przeciwko tego rodzaju obrazowemu przedstawieniu rzeczy i to zastrzedz się muszę, aby zatrzeć może efekt, jaki takie właśnie wyrażenia wywołać mogą, zwłaszcza poza Izbą.

Ja tego teroru, któryby nauczyciele mieli wywierać, nie widzę, a jeżeli tutaj posłowie stawiali wnioski o przyjście z pomocą nauczycielom, to czynili to z obo-

wiązku i poczucia, że tak postąpić powinni.

Gdybyśmy chcieli ocenić resztę wywodów p Stadnickiego wedle dosadności tych jego wyrażeń, to one wieleby straciły. Jednak ja tego nie zrobię i stwierdzę, że najzupełniej podzielam to jego wielkie i gorące zajęcie się nauką religii i razem z nim wołać będę, ażeby ta sprawa została jak najprędzej i najlepiej poprowadzoną. Dla stwierdzenia faktu podam tylko, że bezpośrednio przed p. Stadnickim wyjaśnił tutaj reprezentant Rady szkolnej krajowej, dlaczego Rada szkolna nie załatwiła wezwania Wydziału krajowego i nie przesłała swojej opinii w sprawie polepszenia bytu stałych katechetów; wyjaśnił, że sprawa zalega znowu u ordynaryatów.

W sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej czytacie Panowie bardzo ważną i doniosłą odezwę, wystosowaną przez Radę szkolną krajową w sprawie nauczania religii. Wydaną ona została, o ile sobie przypominam, jeszcze w październiku 1904 r. W sprawozdaniu nie mamy dalej wiadomości o losach i o skutkach tej odezwy.

W komisyi szkolnej dowiedziałem się, że Rada szkolna krajowa także z tego samego powodu nie może sprawy dalej posunąć, że nie wszystkie ordynaryaty na tę odezwę odpowiedziały.

Jeżeli więc do kogo mamy w tej tak doniosłej i zasadniczej sprawie nauczania religii skierować naszą prośbę, to do ordynaryatów biskupich.

Mówiono tu już dawniej o szkole narodowej; w tym roku nie było też o tem nic nowego; mieliśmy czas przyzwyczaić się do tego.

Wyjmuje się jakiś ustęp z historyi austryackiej i zapytuje się, czy tak ma wyglądać książka w szkole narodowej? Poza »słowami, słowami i słowami« nic więcej w tem dopatrzeć się nie można, więc w tym względzie nic więcej do tego, co w roku zeszłym powiedziałem, dodać nie mogę.

Zgodzi się ze mną szanowny poseł Głąbiński, że o duchu narodowym w szkole ludowej stanowi uczucie nauczyciela, cała atmosfera duchowa i patryotyczna, która szkołę otacza — natomiast ja z nim nie mogę się zgodzić, o ileby z jego przemówienia wysnuć można wniosek, że nauczyciele ludowi tak ciężko pracujący mają uczucie narodowe niedostatecznie gorące i że tego ducha narodowego trzeba im wlewać jakimiś wpływami z zewnątrz.

Poza tymi szczegółami, pozwolę sobie z całej dyskusyi szkolnej, jaką tu słyszałem w Sejmie, podnieść dwie sprawy, mojem zdaniem najważniejsze — i wobec nich zająć stanowisko.

Sprawy te to po pierwsze: przepełnienie w szkołach średnich, a powtóre najobszerniej tu omawiana sprawa słabej wydatności nauki w szkołach elementarnych.

Najpoważniejsze głosy w tej Wysokiej Izbie z obawą mówią o katastrofie, która nam grozi, która grozi krajowi, z powodu nadmiernego przepełnienia szkół średnich, bo ci, którzy je ukończą nie znajdą chleba i zarobku; — głosy te przewidują tę rzeczywiście dramatyczną chwilę, kiedy gimnazya i szkoły realne będą musiały przychodzącym później powiedzieć: dla was nie ma już miejsca. Dlaczego jednak wyższy stopień kultury, jaki poczytanoby za pomyślny objaw w każdym innym kraju, u nas właśnie spotyka się z tego rodzaju oceną, z przewidywaniem katastrofy? W tym względzie nie powiem nic nowego nad to, co wszyscy wiedzą, wysnuję tylko może pewne konsekwencye. Jest tak w naszych stosunkach, w naszym kraju dlatego, ponieważ u nas to wyższe, ponadelementarne wykształcenie nie jest środkiem do zdobycia produkcyjnego zawodu, ale samo przez się ma się stać tym produkcyjnym zawodem. Wskutek tego stopień frekwencyi do szkół średnich nie jest dowodem pożądania przez społeczeństwo nasze wyższej kultury, ale jest dowodem tego, z jak bardzo wielką usilnością szuka się u nas wszędzie, gdzie można, zarobku i chleba.

Dyskusya, jaka się w tym roku rozwinęła, wskazuje na cały szereg środków zaradczych. Zastanawiano się nad tem, czy powiększyć liczbę szkół średnich, czy nie, nad tem, jaki wpływ na tę sprawę wywarłoby pomnożenie szkół przemysłowych. Nie odmawiam znaczenia tym środkom i wskazówkom, sądzę jednak, że mają one drugorzędne znaczenie i że do właściwego źródła złego nie sięgają.

Rzecz przedstawia mi się w następujący sposób: Jedna i ta sama choroba, występuje w rozmaitych organach ciała ludzkiego w rozmaity sposób, w rozmaitych formach, a jednak w gruncie rzeczy jest to jedna i ta sama choroba.

U nas tą kardynalną chorobą naszego społeczeństwa jest nieproporcyonalny wzrost

ludności w stosunku do wytwórczości naszego kraju.

Następstwem tych stosunków są takie objawy jak emigracya, jak zbytnie rozdrabnianie własności ziemskiej, jak wreszcie ta nadmierna liczba ludzi, którzy zdobywszy wiedzę całkowitą lub częściową w szkołach średnich, już z tego samego źródła szukają chleba i zarobku.

Co do emigracyi, uważamy ją za złe najmniejsze i za objaw tej choroby najbardziej jeszcze pomyślny.

Dwa drugie objawy dadzą się usunąć tylko przez podniesienie rolnictwa i rozwój przemysłu i płynące stąd większe zapotrzebowanie sił umysłowych. Nie możemy się bowiem łudzić. Najbardziej wykształcony przemysłowiec nie przyniesie nic krajowi, jeżeli będzie musiał szukać zajęcia poza krajem, najbardziej wykształcony rolnik nie wpłynie na zmianę stosunków, jeżeli nie będzie miał warstatu dla swojej pracy.

To jest przyczyna, dla której ten objaw jest nie tyle psychologicznej ile ekonomicznej natury, a gdy tak jest, to ten objaw, o którym mówimy, niebezpieczeństwo przepełnienia szkół średnich i płynący stąd problem, nie należy do polityki szkolnej, nie do tych zagadnień, które ma rozwiązać szkoła, ale do ogólnej polityki społeczno-ekonomicznej. A wreszcie z naciskiem to podnoszę, wynika z tego, że objaw ten nie ma nic wspólnego, ani z ustrojem szkół średnich, ani z uzasadnieniem egzystencyi względnie mnożenia średnich zakładów naukowych.

Druga sprawa, którą tu poruszono, to owa słaba wydatność nauki w szkole ludowej. Temu zagadnieniu poświęconą była przeważna część dyskusyi. Poświęconem mu było interesujące przemówienie posła Brunickiego. Zajął się niem hr. Stadnicki, poświęcił mu prawie całe swe przemówienie p. Kozłowski, wciągnął je w dyskusyę także poseł z tej (prawej) strony Wys. Izby w artykule, ogłoszonym niedawno w jednym z dzienników.

Kwestyę postawiono w ten sposób, że usunie się niedostatki, które wpływają na ową słabą wydatność nauki, gdy zrewiduje się cały plan naukowy, jeśli podda się rewizyi i zmieni książki szkolne. Rewizya planu naukowego i poprawa książek szkolnych to są rzeczy, które stoją zawsze na porządku dziennym i nie wyobrażam sobie takiej chwili, w której możnaby w tym Sejmie lub gdziekolwiek powiedzieć, jesteśmy już spokojni, nic więcej zmienić nie chcemy! Gdyby tak chwila nadeszła, to świadczyłaby tylko, że w tym kierunku panuje zastój.

Proszę, aby tych słów, które powiem dalej, nie wzięto za wyraz przekonania, iż uważam stan obecny jako taki, który poprawy, rewizyi nie potrzebuje, a zastrzedz się muszę dlatego, albowiem wypowiem odrębne zdanie niż te, które tu przytoczono.

Pos. Kozłowski zastosował do Sejmu metodę poglądową, używaną w szkołach z wielkim sukcesem i okazywał nam książki, używane w naszym kraju i używane gdzieindziej. Przyznać się muszę, że na mnie skutku zamierzonego przez szan. posła ta metoda poglądowa, wcale nie wywarła. Mnie drobne rozmiary książki używanej w Irlandyi nie imponują, jak nie przeraża mnie duża objętość 5-tej części „Czytanki“ używanej w naszym kraju, bo na pierwszy rzut oka ocenić można, że wiele ustępów z naszej książki, które sam p. Kozłowski uznał jako bardzo dobre, w książce irlandzkiej zmieścićby się nie mogło. Co do naszej książki to nie jest jej zadaniem spełnić rolę tylko książki szkolnej; przeciwnie, zamierzono zrobić z niej rodzaj encyklopedyi dla kończących naukę dzieci a to jest rzecz cenna, jeżeli za tak tanie pieniądze tego rodzaju książka w ręku dzieci starszych znaleść się może.

Wreszcie podnoszę, że przecież nie wszystie ustępy z tych Czytanek przeznaczone są do wyuczenia się przez młodzież, przeciwnie, że celem konferencyi nauczcielskich jest zastanowić się nad tem, które ustępy czytać, a które opuścić. Zasadniczo jednak muszę powiedzieć, że zdobycie przez społeczeństwo dobrych książek szkolnych nie jest rzeczą łatwą, że wymaga długich lat pracy i nie da się tak łatwo uskutecznić, jakby to ze słów posła Kozłowskiego wynikało.

Tu nie można odkomenderować choćby bardzo pilnego człowieka i polecić mu: napisz to a to, przysiedź fałdów, byleś napisał.

To co Szanowny poseł Kozłowski mówił tu z pewną ironią, że nie dziwi się, iż w książkach szkolnych znajdują się ustępy o Styryi i innych krajach austryackich a o Galicyi ich nie ma, to ja się temu nie dziwię, bo zawartość tych książek zależy od całego stanu literatury. Może nie jestem tak poinformowany, ale nie wiem, czy tak łatwo byłoby z polskiej literatury rolniczej wyjąć odpowiednie ustępy, któreby nam dawały to, czego właśnie p. Kozłowski sobie życzył co do poszczególnych okolic naszego kraju.

Nie wiem, czy ta literatura jest tak bogatą, z całą radością przyjmę do wiadomości, że się mylę.

Mówił p. Kozłowski i skarżył się na metodę niemiecką używaną w książkach, za-

notował jeden ustęp, zdaje się, o rolnictwie, — mówił, że zaczyna się od abstrakcyi, że to nie jest właściwe naszemu umysłowi polskiemu, że trzeba iść od szczegółów do ogółu, ale zaraz przytoczył inny ustęp — nie pamiętam który, ale wiem napewno, że go przytoczył — gdzie przeciwnie były szczegóły i oświadczył, że to jest także zły ustęp, dlatego, że są szczegóły suche i nie dające zajmującego obrazu.

Gdybym Go chciał chwycić za słowo, musiałbym się zapytać, które właściwe z tych dwóch jego zdań? Ale pomijam to wszystko. Ja nie słyszałem z jego przemówienia więcej zarzutów jak ten, który tu taką wesołość wywołał, że nie potrzebny jest cały ten balast wiadomości o uzębieniu jeża, o owych kilometrach i t. d., a sam przyznał, — słyszałem tu — że wiele ustępów jest dobrych, nawet bardzo dobrych. Idzie mi teraz tylko o efekt, które Jego przemówienie wywołało.

Nie wchodzę wcale w intencyę, uznaję bowiem że dążył do polepszenia stosunków, ale pytam, jakim był efekt Jego przemówienia? Pozwolę sobie powiedzieć, że wysoko cenię i szanuję wiedzę, doświadczenie i zasługi p. Kozłowskiego, ale z tą samą otwartością i z tą samą szczerością, którą on zapewne uzna, bo jej się trzyma — muszę powiedzieć, że przez ośmieszenie książek szkolnych w tym Sejmie może niedobrą oddał usługę naszej szkole. Zdanie Jego byłoby bardzo cenne w komisyi szkolnej, w ankiecie, ale ze Sejmu tego pójdzie głos, a właśnie dlatego, że to jest Jego głos, może dla naszego szkolnictwa nie bardzo pomocny.

Ale wracam do mojego stanowiska w sprawie owej słabej wydatności nauki w szkołach ludowych, oświadczam, że najlepsze plany, najlepsze książki nie zmienią faktu, że w jednej klasie przeciętnie uczy się 89 uczniów. To jest parodya nauki, to rzecz stawia w ten sposób, że przez zmianę książek, planów — ja przecież doniosłości tych zmian absolutnie nie przeczę — ale kto mówi, że przez to będziemy mieli lepszy rezultat, to ten zdaje się łudzi siebie i innych. (**Głosy**: *Bardzo słusznie*).

A jeżeli tak jest, proszę panów, jeżeli przyczyną tej słabej wydatności nauki w szkole elementarnej jest to niesłychane przepełnienie, jest fizyczna niemożliwość odpowiedniego nauczania, to cały ten problem jest — naturalnie jeżeli się stoi na stanowisku odpowiadającem ogólnej dzisiejszej naszej cywilizacyi, mianowicie że związek państwowy ma obowiązek dać obywatelom elementarne wykształcenie, jeżeli na tem stanowisku się stoi, — to wówczas ten problem nabiera innej zupełnie natury staje się problematem finansowym i rostrzygnięcia problematu tego szukać trzeba nie w dziedzinie znów szkolnictwa, lecz w dziedzinie polityki finansowej. Bo jakże się wowczas rzecz przedstawia?. Ona przedstawia się jako pytanie, jaką powinniśmy prowadzić plitykę finansową, by każda gmina miała nie tylky szkoły ale miała tyle klas ile potrzeba, żebo każde dziecko mogło naprawdę nabyć tam elementarnego wykształcenia. I oto rezultat moich wywodów,

Z tych dwóch zagadnień, które zajmują przedewszystkiem opinię, t. j. ze zagadnienia płynącego z owego przepełnienia w szkołach średnich, i ze zagadnienia tyczącego się słabej wydatności nauki w szkołach ludowych płynie ten wniosek, że one do dziedziny szkolnictwa nie należą, że nie należą do dziedziny administracyi szkolnej i polityki szkolnej. Pierwszy z tych problemów załatwić można i usunąć, złagodzić względnie tylko w miarę wzmożenia, powiększenia wytwórczości ekonomicznej naszego kraju. Drugi z tych problemów zależy w zupełności od stanu naszej polityki finansowej i stąd wniosek, że jeżeli mówimy, że grozi nam katastrofa przepełnienia szkół średnich, jeżeli skarzymy się na słabą wydatność nauki w szkołach ludowych, to za to — mojem zdaniem — szkolnictwa naszego, ustroju zasad szkolnictwa winić nie możemy.

(**Głosy**: bardzo słusznie).

Kwestya planów naukowych, kwestya książek szkolnych, kwestya przewagi kierunku praktycznego nad teoretycznym, to są kwestye w obec tej pierwszej, kardynalnej, zasadniczej sprawy drugorzędne.

Boję się, bym, nie był źle zrozumiany, ale powtarzam, że w obec tej pierwszorzędnej kwestyi wzmożenia wytwórczości ekonomicznej kraju, w obec wzmożenia naszych dochodów krajowych, kwestye te są drugorzędne.

A jeżeli teraz idzie o środki, jakimiby można ten stan złagodzić czy usunąć, to pozwolę sobie wypowiedzieć moje czysto osobiste zapatrywanie w tym kierunku.

Bez osobnego ustawodawstwa uwzględniającego nasze odrębne galicyjskie potrzeby,

(P. **Abrahamowicz**. Bardzo słusznie)

nie podniesiemy ani rolnictwa, ani przemysłu, wskutek tego nie wzmożemy zapotrzebowania sił umysłowych i wskutek tego nie będziemy mieli środków na taką oświatę

któraby odpowiadała zasadom przyjętym przez nas, zasadzie przymusu szkolnego.

Przez szereg lat prowadziliśmy walkę o autonomię i przegraliśmy dlatego, żeśmy ją prowadzili z motywów politycznych.

Ale dziś nie jako hasło polityczne, tylko jako jedyny sposób załatwienia naszej wyłącznie krajowej galicyjskiej kwestyi społecznej, naszej niedoli, która się charakteryzuje w ten sposób, że mamy coraz to bardziej wzmagający się proletaryat ogólny i proletaryat półinteligencyi, stąd więc wyłania się napowrót ta sprawa, mówię nie jako hasło polityczne, ale jako jedyny sposób załatwienia i rozwiązania tej kwestyi.

To jest mojem zdaniem konieczność przyrodnicza

(*Głosy* Tak jest).

nb. jeżeli ten kraj ma być naprawdę rządzony, jeżeli w tym kraju Rząd jakkolwiek, od góry do dołu, nie będzie się ograniczał tylko do represyi, do utrzymania ładu i porządku, ale jeżeli będzie dbał o wzmożenie dobrobytu krajowi.

(*Brawa*).

A jeśli Panowie zbadacie, jakie znaczenie ma przedłożenie finansowe, które niebawem będziemy rozstrzygać, to zdaje mi się, że będziecie tego samego zdania co ja, że to przedłożenie jest najlepszym dowodem owej przyrodniczej konieczności, o której mówiłem.

Kończąc proszę, aby Wys. Izba raczyła wnioski komisyi przyjąć a wszystkie rezolucye postawione tu w ciągu debaty ogólnej, o ile oddane będą pod głosowanie, odesłać do komisyi szkolnej.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*).

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku 1903/4 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

W tej Wys. Izbie zasiada dwu posłów ze sfer szkolnych. Jeden długoletni inspektor okręgowy i dyrektor seminaryum drugi, który choć stoi nieco dalej od sfer ludowych szkół, temi sprawami zajmuje się od szaregu lat. A chociaż bez wątpienia ma każdy obywatel prawo mówić o szkołach, nawet hreczkosiej a tem bardziej taki uczony hreczkosiej, taki erudyt jak czcigodny p. Kozłowski, którego świetna mowa pod każdym względem zasługuje na wielkie uznanie, to jednak tak jak np. krawiec musi przyznać, że się zegarmistrz na zegarkach lepiej zna od niego, nie będzie może nieskromnie twierdzić, że na pewnych szczegółach techniki szkolnej — a szkoła jest takim zegarkiem skomplikowanym — znają się zawodowcy lepiej przecież od niezawodowcy.

Dlatego może źle się stało, iż się tak złożyło, że w debacie szkolnej ci dwaj posłowie ze sfer nauczycielskich do głosu dojść nie mogli. Dlatego nie mogę uzasadnić tak, jakbym tego pragnął, bo mi tego nie wolno, dlaczego będę głosował za pierwszym wnioskiem komisyi.

W debacie szkolnej były tego roku liczne niespodzianki. Wybitny członek prawicy przemawiał przeciw wnioskom komisyi szkolnej, sprawozdawca jej polemizował z wybitnym członkiem prawicy bardzo ostro tak dalece, że mowę jego, a raczej część tej mowy — kwalifikował jako mowę raczej ankietową niż sejmową; a więc niechaj będzie jeszcze jedna niespodzianka, że poseł stronnictwa opozycyjnego powie — co jest rzadkością w tej Wys. Izbie — komplement Radzie szkolnej krajowej.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, które mamy przed sobą, jest tak wyczerpujące, tak oświetla wszystkie stosunki szkolnictwa ludowego, tak jest obfite w daty statystyczne, że rzuca jasny pogląd na całe szkolnictwo, z wielką szczerością odsłania wszystkie jego braki i daje nam pogląd na to, cośmy zrobili i na to, co nam jeszcze do zrobienia w przyszłości pozostaje. Jeżeli to obfite sprawozdanie porównam ze sprawozdaniami, jakie ogłaszają inne Rady zzkolne krajowe, ze sprawozdaniami, które mają postać chudych broszurek drukowanych a często nawet litografowanych, to należy wyrazić uznanie Radzie szkolnej krajowej za tę prawdziwie benedyktyńską żmudną pracę.

Oto m m przed sobą sprawozdanie czeskiej Rady szkolnej krajowej, kraju koronnego, zbliżonego do naszego i obszarem i ludnością. Sprawozdanie to, jak widzimy, jest małe i szczupłe, ale jest tego ważna

przyczyna. Oto szkolnictwo w tym kraju jest już prawie wykończone tak że wystarczy tylko zaregestrować to co jest. Porównując to sprawozdanie z naszem, widzimy jak wielkich ofiar będzie wymagać jeszcze to szkolnictwo od Skarbu krajowego, jak wielkich wysiłków będzie potrzeba, aby ten wspaniały gmach, którym ma być szkolnictwo ludowe, wykończyć.

A ponieważ zacząłem od komplementu, komplementem skończę. Chcąc ocenić działalność Rady szkolnej krajowej, trzeba uwzględnić sferę jej kompetencyi, trzeba uwzględnić środki materyalne, jakimi rozporządza i które nie od niej zależą. Trzeba dalej uwzględnić, że łatwiej jest krytykować niż rządzić. U nas Polaków jest to w naturze, że krytykujemy bardzo chętnie, są to może jakieś jeszcze resztki liberum veto, bo co tylko się u nas władzą nazywa, to może być zawsze pewne różnych ataków. Najgorzej może dzieje się, że atakujemy Radę szkolną krajową ze względu na kierunek narodowy oświecenia publicznego, bo zdaje mi się, że w tej Radzie szkolnej krajowej ze wzg'ędu na kierunek narodowy oświecenia publicznego, bo zdaje mi się, że w tej Radziy szkolnej krajowej siedzą tego kraju synowie, którzy ten kraj kochają, którzy pragną jego dobra i od najwyższego szefa tej Rady szkolnej począwszy z pewnością wszyscy myślą tak, jak my myślimy.

Pragnąłbym tylko jednej rzeczy. Organizm szkolny, to organizm żywy, który się ciągle rozwija.

Ustawodawstwo nasze szkolne, po części nasze własne, po części nam narzucone, może w niejednym względzie nie zgadza się już dziś z tym organizmem.

Otóż pragnę, aby Rada szkolna krajowa częściej badała, o ile ustawy nie zgadzają się ze stosunkami i występowała z inicyatywą odpowiednich zmian pewnych artykułów ustawy.

Bo to uniewinnianie się, że wszystko co się dzieje, dzieje się na mocy ustawy, nie popchnie naprzód szkolnictwa.

Jeżeli ustawa niedomaga, powinno być naszem dążeniem, ustawę przystosować do stosunków, a nie stosunki szko'ne do ustawy.

Na tem kończę, oświadczając, że będę głosował za pierwszym wnioskiem komisyi.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wilczkiewicz ma głos.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

Należy się najgorętsze podziękowanie Radzie szkolnej krajowej za jej sprawozdanie o stanie szkół naszych, a także Wysokiemu Sejmowi za to, że naukę religii tak szczerze wziął sobie do serca, że zwraca swoją uwagę na braki i niedostatki wydarzające się w nauczaniu religii, że szuka przyczyn powodujących te braki i środków do usunięcia tychże.

Ale uważam, że przyczyny nieregularnego nauczania religii, nie są w tem sprawozdaniu wyczerpująco przedstawione, ani też sprawiedliwie, i z tego powodu proszę Wysoką Izbę o 5 minut cierpliwości i uwagi dla słów moich.

Przepraszam, że tu zrobię malutką dygresyę.

P. hr. Stadnicki znalazł wczoraj powód nieregularnego nauczania religii w szkole ludowej w tem, że istnieje brak księży katechetów, i chciałby temu brakowi zaradzić przez podwyższenie pensyi katechetom. Już w zeszłym roku miałem zaszczyt złożyć przy tej samej dyskusyi, imieniem całego duchowieństwa, a osobliwie księży katechetów, hrabiemu Stadnickiemu serdeczne podziękowanie za życzliwe słowa dla duchowieństwa.

Dziś uczynię to z tem większą pilnością, że powtórzenie tego wniosku, a raczej tej rezolucyi wskazuje, że p. hr. Stadnicki nie przygodnie traktuje tę sprawę, działa nie pod wrażeniem chwili, ale, że jest to stanowczy głos jego w tej sprawie.

W dzisiejszych czasach, kiedy jedna część społeczeństwa jest wrogo, a druga obojętnie usposobiona dla duchowieństwa, kiedy biją w nas ustawicznie gromy oszczerstw i wszelakiej zniewagi, każdy głos cieplejszy dla duchowieństwa musi napawać je żywą wdzięcznością dla tych, którzy mieli odwagę z tem cieplejszem słowem wystąpić.

Zdaje mi się jednak, że w mowie p. hr. Stadnickiego było coś, jakby niedokończonego, tak samo jak i w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej.

Powiedziano tam, że za mało udziela się nauki religii, a bliżej nie stwierdzono, dlaczego tak jest, a nie inaczej. To należałoby uzupełnić.

Dla dyecezyi lwowskiej i przemyskiej znalazło się wprawdzie słowo usprawiedli-

wienia w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej.

Napisano tu, że na rozległych obszarach dyecezyi lwowskiej i przemyskiej nieraz 8 i 10 szkół istnieje w jednej parafii, którą jeden obsługuje kapłan.

Wskutek tego duchowni parafialni nie mają czasu bywać regularnie w szkole i wyczerpać przedmiot przeznaczony przepisami istniejącymi.

Natomiast o dyecezyach tarnowskiej i krakowskiej nie ma w tem miejscu wzmianki, coby można sobie tłumaczyć w ten sposób, że nieregularna nauka w dyecezyi tarnowskiej i krakowskiej nie ma żadnego usprawiedliwienia.

A przecież te stosunki, w pomienionych ostatnio dyecezyach o ile są nie gorsze, nie są lepsze niż w dyecezyi lwowskiej i przemyskiej.

Z każdym rokiem przybywa tym dyecezyom szkół w bardzo wydatnej mierze, a w równej mierze duchowieństwa ubywa W tarnowskiej dyecezyi dużo posad księży katechetów jest nieobsadzonych, ale jakże mają być obsadzone, jeżeli blisko 30 posad wikaryuszowskich dla braku księży nie jest obsadzonych.

Są parafie 4-ro i 5-cio tysięczne, w których powinno pracować dwu księży, a pracuje jeden proboszcz; a już parafie o 3 i mniej tysiącach mieszkańcow prawie bez wyjątku wikarych nie mają.

W parafiach takich bywa po 6, 8 a nawet 10 szkół i jak można żądać postępu w nauce religii, jeżeli duszpasterzom brakuje dni w tygodniu na jednorazowe odwiedzenie takich szkół.

W zeszłym roku o wyliczaniu przezemnie różnych prac, których podjąć się musi duszpasterz, a które są przeszkodą w regularnem nauczaniu religii, powiedział p. referent, że nauczanie religii uważa za pierwszy obowiązek w długiej bardzo i wysokiej drabinie obowiązków kapłańskich.

Temu jednak orzeczeniu p. referenta, my duszpasterze niestety przyklasnąć nie możemy.

Co ma zrobić kapłan-duszpasterz, proszę Szanownych Panów, jeżeli równocześnie przyjadą po niego dwie fury, jedna do umierającego, a druga do szkoły?

Myślę, że musi pierwszeństwo dać tej, która ma go zawieźć do chorego, a szkołę zostawić na boku.

Co ma robić wtedy, kiedy przez cały czas, od października aż do św. Trójcy setki parafian oblęga jego konfesyonał, chcących spełnić obowiązek przygodnej lub Wielkanocnej spowiedzi? Kto choć jednem okiem spoglądał na życie parafialne, ten wie, że nasi penitenci zziębli i głodni nie odejdą od konfesyonału, choćby mieli czekać do 12-tej w nocy, dopóki nie uczynią zadość obowiązkowi sumienia.

Mniemam, że im znowu należy się pierwszeństwo przed szkołą Takich przeszkód w regularnem nauczaniu religii mógłbym przytoczyć bardzo wiele. Jeżeli zaś zważymy, co powiada na stronie 14 tej sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, że aż 2.846 księży ma uczyć religii z tytułu duszpasterstwa, a więc księży proboszczów i wikarych, ustawicznie przeszkadzanych pracą parafialną, to łatwo można sobie wyobrazić, jak ta nauka religii może się odbywać. Poczuwam się jednak do obowiązku zauważyć tutaj, że duchowieństwo nie zapoznaje doniosłości nauki religii i że przy zdwojonych potrzebach społeczeństwa potęguje także i swoją pracę dwu, i trzykrotnie, a jeśli większych jeszcze cudów dokazać nie może, to chyba nie wina duchowieństwa.

Podwyższenie pensyi księży katechetów jest bardzo pożądanem, ale ono w całości złemu nie zaradzi. Biskupi nie mogą obsadzać posad katechetów, gdy nie ma komu spowiadać, mszy w niedziele odprawiać. Niech ci panowie, którzy za sport sobie uważają rzucanie obelg na duchowieństwo, pamiętają, że się źle bawią, tłumiąc w sercach młodzieży rzucaniem tych obelg budzące się powołania do stanu duchownego.

Czy młodzież pójdzie do seminaryum, kiedy słyszy, jak ze wszystkich stron rzucają gromy na duchowieństwo?

Miałem młodzieców w mojej parafii, którym po skończeniu gimnazyum głos sumienia i głos rodziców wskazywał drogę do seminaryum. Na moje zapytanie, czy nie wstąpiliby do seminaryum duchownego, odpowiedzieli, że nie są powołani na męczenników.

Jedynym sposobem zaradzenia złemu— naturalnie, kiedy liczba księży się wzmoże,— będzie postanowienie katechetow parafialnych w takich parafiach, które mają więcej, niż pięć szkół. Wtedy ksiądz będzie mógł nauczaniu religii zupełnie się poświęcić, będzie ową pracę uważał za główne zadanie i cel życia — nie oderwie go więcej konfesyonał, ołtarz, ambona i chory. Wtedy do-

piero możecie Panowie żądać regularnego nauczania religii!

Tymczasem zaś owo narzekanie na księży katechetów albo płynie z nieznajomości stosunków duszpasterskich, albo też z samej chęci karcenia, co na karcenie nie zasługuje.

Nie wnoszę żadnej rezolucyi, ale proszę, ażeby na przyszłość zarzutów takich przeciw XX. katechetom nie uogólniano. Niech tego rodzaju sprawy w sprawozdaniach Rady szkolnej krajowej będą traktowane więcej wyczerpująco i krytycznie, aby ktoś słusznie nie powiedział, że mu się krzywda nie stała. (Brawa).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Zrzekam się.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 1) wniosku komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

2. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby posady głównych nauczycieli przy seminaryach nauczycielskich nadawano tylko kandydatom z egzaminem do szkół średnich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Wysoka Izbo!

Już w dyskusyi ogólnej zaznaczyłem, że nie zgadzam się na ustęp 2. wniosków komisyi szkolnej.

Nie będę szczegółowo przytaczał motywów wniosku mojego, tylko raz jeszcze zaznaczę, że nie ma żadnego powodu usuwać nauczycieli szkół ludowych od tego słusznie im się należącego awansu, od tej lepszej przyszłości, od poprawy swego bytu i stanowiska, na jaki oni zasługują. W sprawozdaniu komisyi nie znajduję ani jednego motywu zatem, a to co prywatnie mi powiedziano, że motywem tego ma być tendencya podniesienia poziomu wykształcenia pedagogii w seminaryach nauczycielskich, nie wydaje mi się trafnem, a to dlatego, że o ile mnie wiadomo, ci nauczyciele seminaryalni, którzy wyszli z nauczycielstwa ludowego, a którzy mają za sobą nieraz kilkudziesięcioletnią praktykę, którzy w swoim zawodzie oddawali cenne usługi nauczycielstwu i wychowaniu dzieci, którzy mają wielkie doświadczenie, praktykę i rutynę, — ci nauczyciele i dziś spełniają chlubnie swoje zadanie i tam, gdzie ci nauczyciele stanowią większość gremium nauczycielskiego, tam i tu powołuję się na świadectwo Rady szkolnej i jej obecnego tu reprezentanta — spełniają seminarya nadzwyczaj chlubnie i dzielnie swoje zadanie. Dziś, gdy się ciągle mówi o chęci zaspokojenia postulatów nauczycielstwa, gdy wszyscy przyznają, że choć w części należy im zadość uczynić, w chwili gdy wszyscy konstatujemy, że wielka ilość nauczycieli usuwa się z tego zawodu właśnie z braku szans awansu i lepszej przyszłości, w tej chwili powzięcie uchwały takiej, zagradzającej drogę nauczycielstwu ludowemu do słusznego awansu, uważam za nieuzasadnione i dlatego proszę, żeby Wysoka Izba ustępu drugiego wniosków komisyi nie przyjęła.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** A ja upraszam o przyjęcie tego wniosku, który uczyniła komisya tylko w interesie szkoły i utrzymania seminaryów na należytym poziomie. Praktyka dotychczasowa wiedzie wprost do obniżenia tego poziomu. Dlatego podtrzymuję ten wniosek w całej pełni.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek drugi komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby liczbę inspektorów krajowych pomnożył, — a posadę inspektora rolnictwa systemizował.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*).

4. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania nowych seminaryów nauczycielskich.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo!

Z sprawozdania Rady szkolnej krajowej a to z rubryk „Wynik egzaminów dojrzałości w seminaryach naucz.“ widzimy, że w Tarnowie na 94 kandydatów, którzy się zgłosili do egzaminu dojrzałości, było 47 eksternistek t. j. 50%, podczas gdy w innych seminaryach procent ten wynosił tylko 19, 20, 21, 25 a nawet 16%. Jestto dowód, że w Tarnowie zachodzi największa potrzeba założenia żeńskiego seminaryum nauczycielskiego.

Z tego też powodu postawił w z. r. p. Vayhinger taki wniosek, ale życzeniu temu dotychczas nie stało się zadość. Dlatego ja proponuję do tego punktu następującą poprawkę: (*czyta*).

„Przedewszystkiem zaś uwzględnił żądanie założenia żeńskiego srminaryum nauczycielskiego w Tarnowie.“

Przy tej sposobności pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Szan. reprezentanta Rady szkolnej na nadzwyczajne stosunki panujące w tem seminaryum co do ilości reprobowanych kandydatów. A mianowicie w jednym Tarnowie mamy aż 68% reprobowanych kandydatów, podczas gdy poza Tarnowem tylko Kraków wykazuje jeszcze tylko 42%, w innych seminaryach nauczycielskich zaś wynosi liczba reprobowanych około 20%.

Nie robię nikomu z tego zarzutu, bo nie znam się na tych sprawach; przypuszczam, że przyczyną tego jest może także wielki w Tarnowie procent eksternistek, ale ten jeden powód wydaje mi się nie całkiem wystarczającym. Mamy bowiem w Tarnowie znakomicie prowadzony zakład pp. Urszulanek, z którego wiele panien składa egzamin dojrzałości w tarnowskiem seminaryum nauczycielskiem jako eksternistki, a są tak dobrze przygotowane, że mogłyby nawet składać maturę gimnazyalną, gdyby tam uczono łaciny i greki. Zdaje mi się tedy, że w każdym razie musi tam być jeszcze jakaś inna przyczyna, której nie znamy i pragnąłbym, żeby Rada szkolna tą sprawą się zajęła.

Jeszcze gorzej przedstawia się ten stosunek co do reprobowanych kandydatów seminaryów według dat statystycznych co do uczniów zwyczajnych. Bo jeżeli co do eksternistów i eksternistek można powiedzieć, że ci gorzej bywają przygotowani, to już w zakładzie, który przez cały szereg lat swoich wychowanków uczy, a klasyfikacye wypadają w ten sposób, że podczas gdy w innych seminaryach wynosi liczba reprobowanych kandydatów tylko 4% 6% 8% i 10% a w zakładzie tarnowskim wynosi ten procent 22 muszą panować jakieś szczególne stosunki. Procent reprobowanych jest tam bowiem tak nienormalny, że w każdym razie zasługuje na szczególniejsze zbadanie i dlatego proszę Radę szkolną krajową, by tą sprawą się zajęła.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos. ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Oświadczam się przeciw tej poprawce a to z powodu, że nie możemy tu w jednej chwili od razu powiedzieć, że tam właśnie jest seminaryum najbardziej potrzebne. Seminarya są potrzebne w całym kraju. Dlatego proszę o uchwalenie wniosku wedle brzmienia komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam naprzód do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest do tego wniosku poprawka p. Buynowskiego, która opiewa: (*czyta*) „przedewszystkiem zaś uwzględnił żądanie założenia żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie“. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce powstać. (*Mniejszość*) Poprawka nie została przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 5-go.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*).

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do budowy budynków dla seminaryów nauczycielskich, przedewszystkiem we Lwowie, Zaleszczykach, Sokalu i Tarnopolu.

Temsamem załatwionym został wniosek p. Kramarczyka i tow. w przedmiocie zmiany postanowień o przymusie szkolnym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Zgłosiłem poprawkę tej treści aby po słowie „Tarnopolu“ dodać — i zabezpieczył dla każdego seminaryum przynajmniej 2 morgi własnego gruntu dla praktycznych ćwiczeń rolniczych“. Wniosek ten uzasadniłem powszechnym brakiem takich

gruntów przy seminaryach nauczycielskich pomimo ofiarności niektórych gmin, które dostarczają takiego gruntu. Rząd nie czyni tego, co czynić powinien. Jeżeli się ma żądać od nauczycieli szczególnie w wiejskich szkołach, aby należycie młodzież wiejską kształcili w rolnictwie, trzeba im dać warsztat próbny, który nie może być tak udzielony, jak się to dotychczas praktykuje w seminaryach, że się małą część gruntu dzierżawi na kilka lat. Na takim gruncie dzierżawionym pod grozą wypowiedzenia absolutnie racyonalna nauka gospodarstwa rolnego przeprowadzić się nie da, dlatego sądzę, że odpowiem także intencyom komisyi, jeżeli postawię tę poprawkę do ustępu 5-go.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Przeciw myśli, jaka jest zawarta w poprawce p. Małachowskiego nie mam nic, owszem uważałbym to za rzecz bardzo pożądaną i potrzebną, ale jestem zasadniczo przeciwny temu, żeby tego rodzaju rzeczy, wchodzące w istotę szkolnictwa ludowego, były załatwiane i uchwalane przez Sejm bez poprzednich obrad komisyi szkolnej.

Dlatego, jeżeliby p. Małachowski pozostał przy tej swojej formie poprawki do 5-go wniosku, tobym się oświadczył przeciwko temu, gdyby zaś sformułował wniosek ten jako samoistny, to w takim razie wniósłbym, żeby odesłano to do komisyi szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Małachowskiego jest poprawką do wniosku 5. Podam napowrót do głosowania ustęp pierwszy wniosku 5. Kto przyjmuje wniosek 5 komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Małachowski.** Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

Marszałek. Głos ma pod względem formalnym p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Sądzę, że mój wniosek mógłby być już i dziś przyjęty, chybaby się rozchodziło o to, czy mają być dwa morgi czy jeden.

To jest kwestya, która może być potem rozpatrzona, ale w zasadzie jak widzę sprawozdawca nie ma nic przeciwko wnioskowi. Jeżeli jednak p. Sprawozdawca sądzi, że tak ta rezolucya jak i inne powinne być rozpatrywane przez komisyę szkolną, to ja w zasadzie słuszności odmówić mu nie mogę, jednak obawiam się, że tak ta sprawa jak i inne ważne sprawy, które poruszyłem tak ja jak i moi koledzy sejmowi, dozna o tyle ujmy przez te formalności, że komisya szkolna może już nie będzie mogła w tej sesyi sejmowej przyjść ze swojemi wnioskami w tych sprawach.

Więc tylko pod tym warunkiem zgadzam się na propozycyę p. Sprawozdawcy, jeżeli p. Sprawozdawca przyjmie w imieniu komisyi szkolnej tę moją prośbę, którą do tej komisyi adresuję, prośbę gorącą tej treści, żeby rezolucye, które przy sposobności tego sprawozdania będą odsyłane do komisyi, komisya zechciała przynajmniej co do ważniejszych spraw załatwić i przyjść z pozytywnymi wnioskami jeszcze w tej sesyi, która mniej więcej jeszcze dwa tygodnie potrwa.

Zresztą wiem, że wobec sprzeciwienia się sprawozdawcy nie miałbym szans, żeby rezolucya ta postawiona z tej strony Izby przeszła, dlatego wolę, żeby nie odrzucano sprawy nią objętej a limine, i sądzę, że komisya szkolna uznając nagłość i doniosłość tych wniosków prośbie mej zadość uczyni.

Marszałek. Ponieważ sprawa głosowania jest zawisłą od postawionego przez wnioskodawcę warunku, przeto muszę zapytać p. Sprawozdawcę, czy warunek ten przyjmuje.

Sprawozdawca p. **Jaworski.**

Nie mogę przyjąć warunku, tylko zakomunikuję prośbę p. Małachowskiego komisyi i poprę w obec niej tę prośbę.

Marszałek. Czy p. Małachowski stawia to jako rezolucyę, czy jako życzenie do komisyi?

P. **Małachowski.** Ja zanoszę prośbę do p. Sprawozdawcy i komisyi szkolnej, żeby co do wniosków postawionych przezemnie przyszła ze sprawozdaniem jeszcze tej sesyi.

Marszałek. Muszę jednak wiedzieć, czy mam podać to do głosowania i chciałbym pod tym względem otrzymać odpowiedź.

P. **Małachowski.** Ja się zgadzam na zapatrywanie p. Sprawozdawcy, żeby poprawkę do 5 wniosku komisyi i wszystkie wnioski moje odesłać — jak sobie życzy p. Sprawozdawca jako wnioski samoistne do komisyi szkolnej, do której zanoszę prośbę, żeby jeszcze w tej sesyi przyszła ze sprawozdaniem nad tymi wnioskami.

Marszałek. Więc rozumię to tak, że poprawka do wniosku 5 została cofnięta i zgłoszoną jako osobny wniosek. O wnioskach zaś wszystkich będziemy mówić później.

Przystępujemy do ostatniego ustępu wniosku 5-go komisyi.

Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu do tego ustępu.

P. **Kramarczyk.** Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Przed paru dniami pozwoliłem sobie postawić wniosek o ograniczenie przymusu szkolnego na miesiące wrzesień i czerwiec. Nie chcę teraz roztaczać powodów, które mnie skłoniły do postawienia tego wniosku, bo przy uzasadnianiu go dostatecznie je wypowiedziałem, rozchodzi mi się tylko o formę, to jest o załatwienie mego wniosku. Proszę panów, jeżeli poseł postawi wniosek pozytywny, jeżeli ten wniosek ma pewną wartość moralną, to zdaje mi się, że nie w ten sposób taki wniosek się załatwia, żeby tak bez niczego przejść nad nim do porządku dziennego.

Jestem członkiem komisyi szkolnej i nie byłem na posiedzeniu, na którem się z moim wnioskiem uporano. Jeżeli komisyi się zdawało, że mój wniosek nie ma sensu, to komisya powinna była napisać jakieś choćby ogólnikowe, krótkie sprawozdanie, a nie przyczepiać go do innego ważniejszego sprawozdania, i powiedzieć, że Sejm ma nad nim przejść do porządku dziennego. Wszak o przymusie szkolnym byłoby bardzo dużo do pomówienia, wszak Ekscelencya Namiestnik sam przed 3 laty postawił taki sam wniosek o rozszerzenie wakacyi szkolnych i ja nawet nie poszedłem tak daleko, jak on, bo żądałem tylko ograniczenia przymusu szkolnego w tych miesiącach, kiedy włościanin ma najwięcej zajęcia na roli i dzieci swoich koniecznie potrzebuje.

Dlatego proszę, żeby zamiast przechodzić nad moim wnioskiem do porządku dziennego napowrót odesłać go do komisyi szkolnej z wezwaniem, by komisya napisała przynajmniej w porządnym referacie motywy, dla jakich mój wniosek odrzuca.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Cieński Tadeusz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński Tadeusz.

P. **Cieński Tadeusz.** Podzielam zapatrywanie p. Kramarczyka, że sprawa tak ważna, jak sprawa przymusu szkolnego powinna być obszerniej omówiona.

Obecne stadyum dyskusyi nie pozwala na to, żeby wyczerpująco tę sprawę omówić. W każdym razie sądzę, że poruszenie tej sprawy w Izbie, a następnie i obszerniejsza dyskusya nad nią w komisyi, mogłyby się przyczynić do wyjaśnienia różnostronnych zapatrywań pod tym względem. Jestem także przekonany, że w dzisiejszych warunkach przymus szkolny nie zupełnie odpowiada potrzebom i pożytkowi nauki w szkole ludowej. Dziś takie są stosunki, że dzieci obowiązanych do nauki jest przeciętnie liczba przeszło 80, a w bardzo wielu wypadkach więcej niż 100. W takich warunkach o skuteczności nauki trudno mówić, zwłaszcza, że i materyał, jaki ma nauczyciel, wymaga, zwłaszcza w początkach na pierwszym stopniu wiele pracy, wiele wysileń, aby ten materyał urobić i do przyjęcia nauki możliwym uczynić. Dalej i to podnoszę, że budynki szkolne w większej ilości niż 50% są nieodpowiednie, za małe, a w takiej szkole, gdzie panuje zaduch, przepełnienie, czyż można mówić o skutecznem nauczaniu?

Będąc często obecnym przy popisach w szkole ludowej, stanowczo twierdzić mogę, że skuteczność nauki jest bardzo mała, że dzieci, jakkolwiek wykażą się, że chodzą do szkoły, z nauki mało korzystają, w wielu wypadkach po kilkuletniem uczęszczaniu do szkoły jeszcze ani czytać, ani pisać nie umieją, a winić o to nauczycieli zupełnie nie mogę, bo jak się uwzględni to przepełnienie, ten zły materyał, to złe umieszczenie ubikacyi szkolnych, to dziwić się nie można, iż ta nauka jest tak mało skuteczna.

Jakież są następstwa tego, że nauczyciel wykaże dzieci, które nie chodzą do szkoły? Rodziców karze się grzywnami, bardzo dla nich dotkliwemi, tem dotkliwszemi, że towarzyszy im poczucie ich niesprawiedliwości. Przecież włościanin nasz, jeżeli nie może dziecka posyłać albo wskutek odległości od szkoły, albo wskutek biedy, gdy nie może dziecku ubrania sprawić, lub dlatego, że dzieci są jeszcze nierozwinięte, to dostawszy karę grzywny ma poczucie wielkiej niesprawiedliwości. Takie poczucie ogromnie źle oddziaływa na dzieci i utrudnia nauczycielowi jego zadanie, bo rodzice nie wysyłają swych dzieci do szkoły z tem, że tam idą po oświatę, naukę, że tam znajdą tego nauczyciela dobroczyńcę, który się dla nich poświęca i chce ich oświecić — przeciwnie, dziecko słyszy w domu, że rodzice płacić

muszą kary i siedzieć po aresztach, a to nie ułatwia bynajmniej nauczycielowi jego zadania.

Wobec tych stosunków jestem zdania, iż rzecz tę należy rozważyć i podzielam zapatrywanie p. Kramarczyka, żeby wniosek jego odesłano napowrót do komisyi szkolnej.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca oświadczył mi w tej chwili imieniem komisyi, że ta ustęp końcowy 5 wniosku cofnęła przeto dalsza dyskusya na ten temat jest bezprzedmiotową i niemożliwą.

Przystępujemy do rezolucyi.

Przedewszystkiem są rezolucye p. Małachowskiego, które opiewają (*czyta*:)

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby udzielał więcej urlopów dłuższych i stypendyów dla wysyłania za granicę nauczycieli szkół wydziałowych, celem odbywania fachowych studyów pedagogicznych i naukowych.

Wzywa się c, k. Rząd, ażeby przystąpił do systematycznej rewizyi i kodyfikacyi wszystkich ustaw szkolnych.

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby termin ogłoszenia konkursów na posady nauczycielskie przesunęła na miesiąc Grudzień i Maj.

Wzywa się Radę szkolną krajową, ażeby ponowiła swój okólnik w sprawie rozkładania wakacyi na pory pilnych robót gospodarczych i by dla każdej okolicy kraju w uzupełnieniu powyższego okólnika po zasięgnięciu opinii towarzystw gospodarczych podała pewne stałe typy rozdziału wakacyi.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przepisy instrukcyi dla inspektorów szkół ludowych poddał jak najrychlej odpowiedniej rewizyi.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał potrzebę reorganizacyi szkół wydziałowych i rozszerzenia planu nauki szkół wydziałowych do lat ośmiu.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedłożył wnioski do zmiany ustawy o urządzeniu Rady szkolnej krajowej w następujących kierunkach:

1) ażeby zniesione zostały przepisy ograniczające swobodę miast Lwowa i Krakowa dowolnego wyboru delegatów do Rady szkolnej krajowej (art. IV. ust. 7. ustawy z 15/2. 1905).

2) ażeby oprócz reprezentanta seminaryów naucz., także dwaj reprezentanci nauczycielstwa ludowego, jeden narodowości polskiej, drugi narodowości ruskiej wchodzili w skład Rady szkolnej krajowej.

3) ażeby w artykule VIII. ust. 4 ustawy kraj. z 15/2. 1905. Nr. 39, dz. u. k. o Radzie szkolnej krajowej po słowach: »Załatwiając sprawę dwóch sekcyi«, dodano: „oraz co do delegatów miast Lwowa i Krakowa, o ile chodzi o sprawy odnoszące się ściśle do miasta, z którego są delegowani«.

Wzywa się c. k. Rząd, aby zabezpieczył dla każdego seminaryum przynajmniej dwa morgi własnego gruntu do praktycznych ćwiczeń rolniczych.

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w planach szkół więcejklasowych uwzględniał w szerszej mierze historyę Polski, a Radę szkolną krajową, ażeby w książkach do czytania przeznaczonych do nauki języka polskiego i wiadomości z przyrody i dziejów starała się umieścić w większej ilości i w większym wyborze ustępy traktujące o dziejach i rzeczach polskich.

Kto popiera te rezolucye zechce rękę podnieść, (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Ja zapytuję Szan. posła pod względem formalnym, czy żąda merytorycznego traktowania tych rezolucyj, czy też odesłania ich do komisyi szkolnej.

P. **Małachowskl.** Zgadzam się na wniosek p. sprawozdawcy, tylko proszę, żeby komisya jeszcze w tej sesyi przyszła ze sprawozdaniem nad moimi wnioskami.

Marszałek. Wnioskodawca żąda odesłania jego wniosków do komisyi szkolnej.

Czy p. sprawozdawca życzy sobie głosu pod względem formalnym?

Sprawozdawca p. **Jaworski**. Nie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza na odesłanie tych rezolucyj do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje wielka serya rezolucyj p. ks. Bohaczewskiego, które opiewają (*czyta*):

1) Wzywa się c. k. Rząd o zarządzenie, aby posada pzowizorycznych nauczycieli i nauczycielek mogła być wypowiedziana najmniej na przeciąg ¼ roku naprzód.

2) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w następujących sprawozdaniach podawała liczbę dzieci, kończących corocznie szkoły ludowe i wydziałowe, podobnie jak

to ma miejsce przy abituryentach szkół średnich i seminaryów nauczycielskich.

3) Wzywa się c. k. Rząd, aby rozwinął ściślejszą kontrolę nad budową nowych budynków szkolnych, oraz aby jak najrychlej przystąpił do budowy dla seminaryów nauczycielskich męskich we Lwowie i Sokalu.

4) Wzywa się Radę szkolną krajową, aby w następujących sprawozdaniach podawała całkiem dokładnie i osobno, ile szkół ludowych jest ruskich a ile utrakwistycznych.

5) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w następujących sprawozdaniach podawała całkiem dokładnie liczbę nauczycieli Rusinów i liczbę nauczycieli Polaków; tudzież ile nauczycieli i nauczycielek w ruskich szkołach posiada kwalifikacyę z językiem wykładowym ruskim, a ile ich nie posiada.

6) Wzywa się c. k. Rząd, aby surowo polecił Komisyom egzaminacyjnym dla szkół ludowych patenty z językiem wykładowym ruskim tylko tym nauczycielom i nauczycielkom udzielać, którzy tym językiem dokładnie władają.

7) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w następujących sprawozdaniach podawała całkiem dokładnie, ile jest dzieci narodowości ruskiej w szkolnym wieku wogóle, a ile ich uczęszcza do szkoły.

8) Wzywa się c. k. Radę szkolną, krajową, aby w następujących sprawozdaniach podawała całkiem dokładnie, jaki język wykładowy ma każda szkoła ludowa z osobna.

9) Wzywa się c. k. Rząd, aby w Galicyi wschodniej jak najrychlej założył dwa seminarya nauczycielskie, jedno męskie, drugie zaś żeńskie z językiem wykładowym ruskim, lub też, aby przy istniejących seminaryach nauczycielskich utworzył klasy równorzędne ruskie.

Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Czy p. ks. Bohaczewski pod względem formalnym życzy sobie odesłania tych rezolucyi do komisyi szkolnej, czy merytorycznego ich traktowania już teraz?

P. ks. **Bohaczewski**. Proszu o widosłanie moich rezolucyji do komisyi szkilnoji łysz naj ne budut tak załahodżeni jak mynuwszoho roku, szczo pro nych do teper niczoho neczuwjem.

Marszałek. P. ks. Bohaczewski zgadza się na odesłanie jego rezolucyj do komisyi szkolnej. Czy pod względem formalnym jeszcze kto głosu żąda? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza na odesłanie tych 9 rezolucyj do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następnie są 2 rezolucye p. Brunickiego, z których pierwsza opiewa:

czyta:

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby naukę gospodarstwa wiejskiego w seminaryach systematycznie uregulowała.

Druga zaś, (*czyta*):

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby nadzór nad powstającymi budynkami szkolnymi wykonywano systematyczniej.

Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Rozprawa formalna otwarta. Czy p. Brunicki pod względem formalnym życzy sobie odesłania tych rozolucyj do komisyi szkolnej?

P. **Brunicki**. Tak jest.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza na odesłanie obydwu rezolucyi p. Brunickiego do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Głąbińskiego, która opiewa (*czyta*):

»Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zmienił plan nauki w szkołach ludowych trzy i czteroklasowych w ten sposób, aby nauka języka niemieckiego w szkołach wiejskich dla dziewcząt została zupełnie uzunięta, w innych szkołach zaś została ograniczoną do minimalnej ilości godzin, niezbędnej celem wyuczenia dzieci czytania, pisania i najpotrzebniejszych wyrazów a natomiast nauka języka wykładowego została w szerszej mierze niż dotychczas uwzględniona«.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy pod względem formalnym stawia kto wniosek w tej sprawie?

Sprawozdawca p. **Jaworski**. Stawiam wniosek na odesłanie tej rezolucyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. Sprawozdawca stawia wniosek na odesłanie tej rezolucyi do komisyi szkolnej. Czy żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza na odesłanie powyższej rezolucyi do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym. (*Aleg 511*).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca b. **Hupka** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym za rok 1904.

II. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1904 r.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu spowodować Zarząd Banku krajowego, by przy udzielaniu kredytu instytucyom i przedsiębiorstwom parcelacyjnym trzymano się następujących zasad:

1. Pożyczki mogą być udzielane jak dotąd tylko na każdy poszczególny interes parcelacyjny z osobna.

2. Pożyczki mogą być udzielane tylko w razie przedłożenia Dyrekcyi zatwierdzonego przez Radę nadzorczą względnie ustanowiony przez nią organ planu parcelacyjnego skreślonego na podstawie zgłoszeń osób mających chęć nabycia gruntów.

3. Rada nadzorcza Banku krajowego odmówi zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się:

a) że zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiednej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej;

b) że przeważająca część czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gospodarczego bytu.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedkładać corocznie w dołączeniu do sprawozdania o Banku krajowym szczegółowych sprawozdań o dokonanych przy pomocy kredytu Banku krajowego parcelacyach.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme!

Na porjadku dnewnim stoit sprawozdanie komisyi bankowoi o Banku krajewym, odnak wnesky, jaki nam tut komisya bankowa peredkładaje zajmajut sia łysz odnoju sprawoju imenno sprawoju parcelacyi.

Jest se odżeż sprawozdanie, kotre należyt traktowaty wspilno z sprawozdaniem ślidujuczym na nyniszim porjadku dnewnym imenno z sprawozdaniem komisyi agrarnoi, bo jeho hołownoju temoju, hołownym predmetom jest to samo o czim traktuje sprawozdanie komisyi agrarnoi t. j. parcelacya.

Ja otżeż zajmu sia pry tim sprawozdaniu sprawoju parcelacyi i budu jeju w ramach toho sprawozdania omawlaw.

Szczo bilsze, moi Panowe, sprawozdanie komisyi bankowoi jest dla sprawy parcelacyi dałeko bilsze aktualne jak sprawozdanie komisyi agrarnoi, bo koły sprawozdanie komisyi agrarnoi obertaje sia doperwa w sferi projektiw, koły tam majemo do dilania ne z hotowym planom, a łysz z muzykoju buducznosty, z muzykoju nepewnoi buducznosty problematycznoi, bo załeżnoi wid stanowyska prawytelstwa, kotre maje doperwa spowoduwaty zminu zakona derżawnoho, koły można o toj toczci jeszcze duże bohato howoryty i howoryty z łehkiem sercem, to tut w sprawozdaniu komisyi bankowoi prychodyt komisya z wneskamy wymirenymy na uregulowanie spraw parcelacyjnych, kotri sami soboju, bez wzhladu jak bude uregulowana sprawa parcelacyi zakonom krajewym, bude maty wełyku wahu, bo siahaje w hłubynu tych widnosyn, jaki teper koło kwestyi parcelacyi hrupujut sia i pytanie se regulujut.

Wnesky komisyi bankowoi dotykajut wykluczno łysz kredytu parcelacyjnoho i idut w 2 napriamach.

Raz żadaje komisya bankowa, szczoby Bank krajewyj łysz na taki parcelacyi udiluwaw kredytu, szczo do kotrych bude jemu peredłożenyj plan parcelacyjnyj, zatwerdżenyj czerez Radu uprawlajuczu Banku

krajewoho na osnowi zhołoszenia poodynokych parcelantiw, a po druhe kłade tut komisya pozytywnyj nakaz, kategorycznyj imperatyw, szczo Bank krajewyj ne może, ne śmije udilaty pożyczok na parcelacyi taki, kotri budut peredowsim parcelowaty cilkowyto, bez połyszenia filwarku, wzhladno dwora z budynkamy i widpowidnoj do toho czasty hruntiw i pry kotrych z ynszych hruntiw rozparcelowanych ne budut utworeni nowi hospodarstwa, majuczi usłowia zdorowoho samostijnoho bytu hospodarczoho.

Se sut' odże wnesky siahajuczi w samu hłubynu widnosyn parcelacyjnych, bo otwerajut' kredyt odnym a zamykajut' kredyt druhym. Si wneski komisyi bankowoj siahajut może hłubsze jak neodna ustawa, w sfery widnosyn agrarnych, si wnesky, kotrych uchwałenia żadaje komisya, majut dla kraju naszoho tu samu wahu a może i bilszu, jak pozytywne, skodyfikowane zakonodawstwo agrarne i z toho stanowyska należyt' zastanowyty sia nad tymy wneskamy.

Perszyj wnesok jest bilsze formalnyj bo żadaje, szczoby parcelacya łysz ta buła sperana kredytom Banku krajewoho, hde z hory bude peredłożenyj plan parcelacyi i i sej plan bude zatwerdżenyj czerez Radu uprawlajuczu Banku krajewoho.

Szczo do toho wnesku każu, szczo tii Panowe, kotri toj wnesok stawlały, stylizowały i pryniały, zdaje sia duże mało mały do diłania z parcelacyjeju w praktyci. Bo jak ja stwerdżaju na osnowi mojej praktyky, na osnowi mnohych doświdiw, na osnowi prirodnoho bihu riczy, szczo wypownenie podibnoho żadania jest po prostu nemożływe.

Bo na świti ne ma takoj parcelacyji, hdeby toj, chto prystupaje do kupna majetku na parcelacyju z hory wże znaw syła bude maw parcelantiw, jaki hrunta kożdyj z nych nabude i za jaku cinu, szczoby wże zaraz mih, jak toho żadaje komisya wyhotowyty i peredłożyty plan i jeho Radi nadzorczoj Banku krajewoho peredłożyty.

W praktyci jest to ricz ne możływa, tak sia w praktyci ne robyt, tak sia ne postupaje i tak sia nikoły robyty ne bude.

Proszu Paniw, chto parcelacyju abo sam pereprowadyw, abo sia jeji prydywlaw jak sia pereprowadżaje, toj znaje duże dobre, szczo kożdyj chto kupuje majetok na parcelacyju, maje z poczatku ledwo odnu cząst' i to ne wełyku hruntiw rozparcelowanu tj. zadatkowanu abo zakontraktowanu a doperwa po zakupni ciłosty poczynaje sia własztywa akcya parcelacyjna.

Jesły sia odżeż tak sprawa stawlaje, szczo każe sia, ne damo kredytu, poky ne budesz maw wsich hruntiw rozparcelowanych, se znaczyt sia, szczo ne damo kredytu w zahali, bo nichto ne bude w syli wykazaty napered, szczo toj hrunt kupuje jakijś X, a toj Y, toj kusnyk po takoj cini, a tamtoj po inszoj.

Uważaju odżeż sej perszyj ustup, sej perszyj postulat jako ciłkom nepraktycznyj, jako ne widpowidajuczyj ni zwyczajewy ni naturi riczy, a tym samym ustupu seho ne można nijakym sposobom pryjmyty.

Może win buty łysz firtkoju dla tych, kotrych sia poperaty chocze, ałe parcelacyji popchnuty na pered ne może, bo nichto toho postulatu literalno dopownyty ne może, chyba szczo wid razu otworymo pewnoho roda systemu protekcyi i nepotyzmu, chyba szczo dla odnych bude sia dywyło czerez palci, chyba szczo dla odnych 1/10 czas hruntiw zadatkowanych bude wże dostatecznym planom, a dla ynszych 50% może buty newystarczujuczoju czastyju dla dania im kredytu. Bo łysz taku systemu bude można stosowaty pry wykonuwaniu toho postulatu.

I se jest firtka otworena dla protekcyonizmu i nepotyzmu.

Żadaje komisya bankowa, szczoby Wysokij Sojm uchwaływ, szczo Bank krajewyj bude musiw widmowyty pożyczky jesły parcelacyja bude ciłkowyta bez połyszenia widpowidnoj do budynkiw folwarcznych reszty hruntiw a tak samo, jesły nowo utworeni hospodarstwa rilni ne budut maty usłowia zdorowoho samostijnoho hospodarczoho bytu.

Proszu Paniw! Peredowsim muszu zakynuty, szczo stylizacyja toho postanowłenia jest tak neszczasływa, jest tak nejasna, jest tak szyroka a riwnoczasno tak dowilna, szczo my uchwaływszy se, uchwałymo niczoho bilsze łysz ciłyj rjad firtok, jaki bude maty Bank krajewyj, wzhladno jeho Rada uprawlajucza do zamykania, abo otworenia widpowidno do toho, jakymy motywamy w poodynokych słuczajach schocze sia rukowodyty.

Szczo se znaczyt widpowidna skilkist' hruntiw do reszty budynkiw filwarcznych?

Hde definicya jaka skilkist' budynkiw maje buty miroju, hde sposib wyposerednyczenia toj proporcyji, hde błyższa wskaziwka hde kriterya toho zdorowoho hospodarstwa?

Czyż możemo uchwalaty postanowy tak nejasni? Czy my w kraju rtlnyczim ne powynny uważaty za nasz najwyższyj obowiazok, wydawaty zakony i postanowy agrarni ciłkom jasni, ciłkom pewno zdefiniowani, kotriby wykluczały wsilaki nadużytia a tworyły pidstawu uspisznoho rozwytku?

I z toho wże stanowyska czysto formalnoho dumaju, szczo wnesok komisyi bankownj w toj formi jak nam tut peredłożeno, ne może buty pryniatyj.

Wdaju sia odnak i w merytorycznyj rozbir tych pryncypiiw, na kotrych operajuczy sia komisya bankowa, z takym wneseniem prychodyt.

I tut pidnoszu, szczo jesły budemo traktowaty kwestyju iz stanowyska toho, z jakoho, zdaje meni sia, majuczy sprawozdanie komisyji bankowoji, peredowsim traktowaty powynnyśmno, znaczyt, iz stanowyska ekonomicznoho, iz stanowyska finansowoho, to musymo pryjty do pereświdczenia, szczo ne wsiudy parcelacyja dast sia perewesty tak, szczoby koneczno jekijś folwark można łyszyty i szczo jak raz czasto taka parcelacja własne ciłkowyta je korystna ekonomiczno i to dla storony odnoji i druhoji, dla prodajuczoho włastytela i dla parcelantiw, a jesły sia tij transakcyji, tam de je oczewydna koryst ekonomiczna, widmawlaje pomoczy, to sia jeju po prostu unemożływlaje.

Tam, de jak raz pryrodno ricz sia układaje, de dotyczna parcelacya korystna je obustronno, tam pryrodnyj stan riczy wymahaje, szczoby jeho poperty, a ne wytworyty stanu riczy sztucznoho, pry pomoczy pewnych norm zakonnych, abo ohranyczeń. W naturi wsi neprawyl iosty mustiat' sia a mstiat' sia szcze tiaższe na poły widnosyn agrarnych i dla toho z toho stanowyska uważaju nepryrodnym i pid wzhladom ekonomicznym nadzwyczajno szkidływym postupowanie, kotre ne pomahaje tomu pryrodnomu tokowy riczy, ałe chocze wytworyty usłowia, kotri totu pryrodnu ewolucyju ekonomicznu majut pereinaczyty widpowidno do motywiw, kotri z pryrodnym rozwytkom ekonomicznym niczo spilnoho ne majut.

Dalsze pidnoszu, szczo jak raz w mnohych wypadkach a szczo bilsze skazu, szczo w pereważnij czasty wypadkiw, se, szczo proponuje kom. bankowa, to znaczyt, połuczenie toho folwarku, abo toho dworka z pewnym prostorom hruntu, sprowadyt taki naślidky, jakych Panowe sami ne choczete. Se jak raz bude deponahaty do perechodu tych obszariw, tych serednych hospodarstw, tych warsztatiw seredniych, jak każe komisyja bankowa w taki ruky, w jakych może Panowe ne choczete tiji hospodarstwa baczyty. Jesły dumajete, szczo na tych dworkach i folwarkach budut hospodarowaty odnyci z toji kategoryji, jaka nyńka hospodaruje, tj. menszi szlachtyczi i obszarnyky, to duże sia pomylajete. Chto ne wmiw hospodarowaty na ciłym majetku, komu ciłyj majetek ne wystarczaw i rady sobi daty ne mih, toj ne bude mih hospodarowaty na skrawkach.

W dworkach ne bude mih żyty i hospodarowaty właśtytel doteperisznyj, abo ludy z ich sfery, chotiajby wże dlatoho, szczo nyńka duże trudno wymohy stanu tak obkrojity, by można wyderżaty na małym skrawku zemli.

I tiji obszary, na kotrych nichto z doteperisznych właśtyteliw ne wytrymaje i nichto ne bude hospodarowaty, stanut sia predmetom spekulacyi i perejdut w ruky takych ludej, do kotrych absołutno taja zemla ne bude świata; perejdut w ruky czużych spekulantiw, kotri zemli ne poszanujut, tilko budut jeju uważały za towar i prowadyty birżu toju zemleju.

Z toho stanowyska zwołat Panowe rozważyty sprawu.

Ciłkowyte znesenie obszariw dwirskych nastupaje koły? Nastupaje tohdy i tam, de toj obszar ne może sia uderżaty, ani sam jako odnycia hospodarska, ani ne może spownyty tych publyczno prawnych obowiazkiw, kotri do neho ustawy prywiazujut'. Czy należyt iz stanowyska interesu publycznoho pidtrymaty i ratowaty taku odnyciu hospodarsku, kotra sama w sobi ne maje syły racyi egzystencyi? czy zasłuhujut na se ludе, kotri ne umiły poszanowaty se, szczo mały, szczoby jich pidderżaty kosztom publycznoji instytucyi, i kosztom kraju? czy łeżyt w tim interes publycznyj, szczoby koszlawu toho roda hospodarku utrymaty wsimy syłamy i żertwamy kosztom interesu i rozwoju hospodarstw dribnych selanskych?

Panowe, proszu sia pryhlanuty widnosynam agrarnym jinszych krajiw, proszu sia podywyty na zakonodawstwo zachidno ewropejskie i pokażit meni prymir oden, deby toju dorohoju piszła polityka agrarna. Znaju, szczo sut zakony, kotri obmeżajut pewne minimum po storoni selaństwa, po za kotre minimum rozdrobłenie i prodaż ijty ne może, a dije sia se w interesi utrymania stanu selańskoho, szczoby ne zchodyw na proletarjat. Ałe szczoby ti ohranyczenia buły u hory stosowani, szczoby aplikowaty tiji sredstwa

ratunkowi kosztom ciłoj suspilnosty do bankrutujuczych bilszych obszariw, to meni sia wydaje, szczo odynokym prymirom seho jest Sojm hałyckyj, wzhladno komisyja bankowa.

Jesły Panowe choczete stanuty na stanowysku zahalnym interesu kraju, to musyte pryznaty, szczo koły odynycia hospodarska w tij formi ne umiła daty sobi rady, ne mohła uderżaty sia jako odynycia hospodarska, ne mohła spownyty swojich obowiazkiw publyczno-prawnych, szczo tym łutsze iz stanowyska suspilnoho i interesiw kraju bude, jesły taja nezdarna odynycia znykne, a na jeji misce pryjde bilsze czysło menszych, a do żytia sposibnych odynyć, kotri pidkripywszy swoji syły, z pewnostyju jesły ne lipsze, to tak, jak pered tym buło, budut wypowniały tiji obowiazky, kotri do ciłosty poperednoji buły prywiazani. Otżeż za toho roda stanowyskom, jake zajmaje komisyja bankowa, ne promawlajut żadni motywa, żadni argumenta, operti na interesi suspilnym, a szczo najmensze promawlajut i popyrajut toje wnesenie toti argumenta, jaki w swojim sprawozdaniu naprowadżuje komisyja bankowa. Komisyja bankowa peredowsim każe: my musymo w toj sposib protywdiłaty, bo doteperiszna parcelacyja sprowadyła za soboju straszne nepryrodne, pidwyższenie cin, kotre na widnosyny kraju może wpłynuty szkidływo.

Pryznaju, szczo w zahali ciny zemli piszły nepryrodno z horu, odnak ne jest se z pryczyny parcelacyji, a szczo najmensze — ne jest se wykluczno i pereważno z pryczyny parcelacyji: Pryczyny pidwyższenia cin zemli treba szukaty hde inde; pryczynoju seho jest peredowsim se, szczo nyńka w kraju nema lokacyji dla kapitału, szczo nyńka w kraju nema promysłu, nema zakładiw fabrycznych, deby kapitał istnujuczyj mih buty lokowanyj i dlatoho taja lokacyja ide w zemlu i z natury riczy wyrodżuje sia popyt za zemłeju, kotroji cina na osnowi kardynalnoho prawa ekonomicznoho musyt sia pidnesty. Dalszoju pryczynoju dorożyny zemli jest se, szczo narid selanskyj nyni mnoho zaroblaje pry pomoczy emigracyj czy na dowhi lita do Ameryky, czy pry czasowij emigracyji zarobkowij.

Nyńka hromadyt sia hrisz w rukach selańskych; oczewydno selanyn ne maje de ulokowaty seho hrosza, tilko pryrodnym nakłonom lokuje jeho w zemli i se szczo zbilszaje popyt za zemłeju.

Zi wsich projaw ekonomicznych i suspilnych, jaki w poślidnych rokach możemo zarejestrowaty w naszym kraju, ja jak raz sej nakłon naszoho selanstwa, z odnoji storony do praci zarobkowoji i oszczadnosty, z druhoji storony do lokowania hroszej zaoszczadżenych w zemli uważaju projawoju najpryrodnijszoju i prytim jaknajbilsze potiszajaczoju. Selanyna naszoho tiahne pryroda do zemli i tuju tendencyju powynnyśmo uszanowaty i powynnyśmo tij tendencyji pryjty wsimy syłamy w pomicz. Rozumna polityka agrarna powynna prychodyty toho roda projawam z najbilszymy żertwamy nawit sył ekonomycznych kraju w pomicz, a ne stawlaty zapir i spyniaty toho pryrodnoho ruchu.

Wproczim, moji Panowe, se pidwyższenie cin, na kotre narikaje komisyja bankowa, jest oczewydno czasowe, se ne jest projawa trwała, to jest czasowa ewolucyja, kotra wże zawtra prybere w naszim kraju zowsim ynszi formy. Podiji polityczni w poślidnim czasi wskazujut na se, szczo ne za dowho naszi kapitały budut znachodyły lokacyju zowsim ne w hranyciach seho kraju, ałe poza hranyciamy kraju, szczo ne tilko kapitały, ałe i syły predpryjemczi budut maty dałeko szyrszyj teren diłania, jak nyńka majut.

To jest konacznist, kotra nastupyty musyt. Uchwałenie nadania swobid politycznych w Rossyji perekyne duże mnoho kapitału i sył roboczych za kordon, de budut mały bilsze połe do uśpischu na poły ekonomicznym i finansowym.

Tohda pryrodnym sposobom riczej cina zemli w Hałyczyni spasty musyt, i toti spekułanty parcelacyjni, o kotrych zhadano, szczoby sia tak duże zbohatyły, ony dobroho interesu ne zroblat; mnoho iz nych pobankrutujut. (P. **Kollscher**: *Już zbankrutowali!*)— tak, wże pobankrutowały. Otże ne ma obawy, aby dorożyna zemli iszła w toj proporcji, jak doper dalsze i taki obawy ne oprawdajut tych sredstw, jaki proponuje Komisyja bankowa

Każe dalsze Komisja bankowa: musymo parcelacju obmeżyty, bo taka parcelacja obnyżaje intenzywnu kulturu. Ja muszu wyskazaty cilkom protywnu hadku, imenno, szczo połyszenie toho stanu, jaki jest, obnyżaje intenzywnu kulturu. Toj majetok maje dobru, intenzywnu kulturu, de hospodar umije, chocze i maje sredstwa do wedenia hospodarstwa, toj majetok na parcelacju ne pijde.

Ałe tam, de hospodar abo ne umije, abo ne chocze i ne lubyt hospodarowaty, abo w kińcy ne maje za szczo, tam o intenzywnij kulturi w rukach toho hospodara

ne ma besidy. I tut, jak raz podaje dobre sredstwo parcelacja, robyt menszi obszary, i poodynoki czasty majetku bilszoho daje w ruky hospodariw, chłopiw, kotri własnymy rukamy hospodarowaty budut, a czerez toto, taja parcelacja musyt sprowadyty abo zaraz, abo w nedowhim czasi intenzywnu uprawu rili. Cyfry agrarni uczat, jaki zysky tiahne ludnist rilnicza z intenzywnoj uprawy rilniczoj za hranyceju — i jest riczeju nesumniwnoju, szczo u nas, de ludnosty selańskoj jest bilsze, ona musyt szukaty ekwiwalentu za utraczenyj obszar w naślidok podiłu hruntiw w intenzywnoj uprawi rili. Cyfry uczat, szczo dla dobrobytu kraju korystnijszi sut rezultaty z hospodarky na menszych prostorach zemli, jak hospodarowanie wełykoho majetku czerez takoho włastytela, kotryj ne wmije, ne chocze, abo sredstw widpowidnych ne maje.

Dalsze każe Komisja: musymo baczyty, aby czerez parcelacju powstawały werstwy serednych włastyteliw, bo czerez toje kruh odbyratelw produktiw krajewoho promysłu sia zbilszyt.

Se jest arhument, z kotrym dowho rozprawlaty sia nepotribno, bo tut sami cyfry howoriat, kotryj hospodar bude bilszym konsumentom produktiw promysłu krajewoho, i ja sumniwajuś, aby to tak wełykij buw konsument w tim okrojenym „dworku". Ałesły woźmemo hołowa za hołowu, musymo pryznaty, szczo koły na mistce odnoho 300 morhowoho włastytela pryjdut 20, abo 30 włastyteliw po kilkadesiat, abo kilkanajciat morhiw, to ich syła ekonomiczna sia skripyt, i wsi do kupy wziati, budut bilszym konsumentom promysłu krajewoho jak toj pan, kotryj sam jeden może buty tilko duże słabym konsumentom.

Z wsioho toho, szczo ja maw czest tutky pocztennym Panam nawesty, baczymo, szczo ne cil ekonomiczna pidnesenia hospodarstwa krajewoho rukowodyła komisjeju bankowoju, koły ona swoi rezolucji i swoi wnesenia na obmeżenie kredytu parcelacyj noho postawyła.

Za tymy rezolucjamy, za tymy wneseniamy komisji bankowoj, jak nemensze za identycznymy, bo do toj samoj cili namirjajuczymy wne eniamy i rezolucjamy komisji agrarnoj stoit jako tło: generalna uchwała sojmowoho Koła polskoho, zapawszaja w toj Pałati, szczo zemla w wschidnij Hałyczyni musyt ostatyś w rukach polskych — se znaczyt innymy słowamy, szczo ruskomu narodowy ne wilno do toj zemli pryjty i kupowaty!

Se je politycznyj i odynyj pidkład rezolucjij tak komisji bankowoj, jak komisji agrarnoj i se je włastywa racja i włastywa pryczyna tych wneseń.

Z toho otżeż stanowyska należyt sia traktowaty takoż ciłe sprawozdanię komisji bankowoj.

Majemo tut do diła z tendencjeju czysto politycznoju, wymirenoju protyw ruskoho naroda, iduczoju na czym raz bilsze zatysnenie toho żeliznoho perstinia, w jakim narid ruskyj prożywaty musyt, to je łysze odno ohnywo w tim łańcuchu, kotroho ohniwamy buły zakony o biurach poseredyctwa praci i o oselach rentowych.

Ałe tendencja taja zdradżaje nezdorowyj i nepryrodnyj apetyt, pered kotoroho naślidstwamy ja muszu Was Panowe osterehczy, w interesi zdorowla samoji bilszosty sojmowoji.

(P. **Pastor**: *Dziękujemy).*

Osobenno ksiondza prałata... (*Wesołość).*

Otże w mynuwszim roci uchwałyłyste Panowe zakon o oselach rentowych, a ne znajete jeszcze jakij bude smak toho zakona, wy tych skutkiw, tych rezultatiw, toj ciłoj akcji jeszcze ne kuszały, a wże prystupujete do druhoj akcji i choczete sotworyty nowu instytucju agrarnu, majuczu tuju samu cil i tendencju.

Pytajuś, czy ne podibna bilszist sojmowa do łakimcia, kotryj jeszcze ne strawyw odnoho kuska, a wże zaberajeś do spożytia druhoho?

Jesły odynycia w takim słuczaju terpyt na wełyku nestrawnist' — jesły takie łakomstwo maje jak najhirszi dla ciłoho orhanizmu naślidstwia — to rezultaty podibnoho łakimstwa na orhanizm politycznyj kraju budut jeszcze dałeko hirszi!...

Z toho stanowyska politycznoho, z toho stanowyska polityky agrarnoj waszoj, wy traktujete ne łysz sii wnesenia komisji bankowoj, i sprawu Banku krajewoho, jeho administracji — ałe traktujete takoż z toho stanowyska sprawu Banku parcelacyjnoho. Bank krajewej, imenno Rada uprawlajucza Banku krajewoho sowsim diłała po dumci Waszych intencyj, jesły powziała uchwały (na stor. 3 sprawozdania) pid: 1, 2, 3, 4 wyczysłeny, w kotrych to uchwałach czytajemo (*czyta)*:

»1. Poperanie Banku parcelacyjnoho czerez udilowanie kredytu, maje Dyrekcja

Banku krajowoho zrobyty zawysemym wid jeho dijalnosty dla kraju uspisznoj pid wzhladom suspilnym i ekonomicznym, a wykluczajuczym spekulacju,

2. Szczoby baczyła na toje, aby pry parcelacjach perewodenych czerez Bank parcelacyjnyj, o skilko można, ne zanykała posiłist' seredna a nowo sotworeni odynyci hospodarski buły ekonomiczno zdorowy«.

To majże identyczne z tym, szczo każe komisja bankowa, a dodane tu jest tilko: »o skilko można«. Se znaczyt, Rada uprawlajucza Banku krajewoho howoryt jako reprezentacja instytucji, kotra czysłyt sia i z finansowoju storonoju interesu, i ne ide tam, de ity ricz nemożływa. Tymczasom komisja bankowa totu hranyciu, absolutno ihnoruje, ide na perełom: czy ricz możływa, czy nemożływa, czy wyhraje czy zbankrutuje, aby tilko ne dopustyty do parcelacji, kotra jeji z narodowoho stanowyska jest nepożadana.

Dalsze komisja bankowa, atakujuczy Bank parcelacyjnyj, poperaje tiji wsi kryky, jaki buły pidneseni w gazetach, szczo to je Bank rutenofilskij, szczo win poperaje parcelacju w koryst Rusynam. To je zamit z palcia wyssanyj. Maju sprawozdanie z dijalnosty Banku parcelacyjnoho i mohu nawesty daty. Bank perewiw dosy 25 parcelacyj, z toho 19 czastkowoj a 6 cikowytoj parcelacji. Z tych 6 majetkiw, kotri rozparcelowaw w ciłosty Bank parcelacyjnyj 4 było w zachidnij Hałyczyni, a tam dosy Rusyny ne chodyły i zdaje sia ne pidut, a tilko 2 majetky, imenno Wola Baraniecka i Wołosiw w wschidnij Hałyczyni. Ałe tyji 2 parcelacji perewiw Bank parcelacyjnyj szczasływo czerez Mazuriw. Otże deż tut rusynofilstwo? de tut wyłom z tych zasad, kotri uprawlajete w swojij dijalnosty w otnoszeniu do Rusyniw? Po szczoż atakuwaty instytucju, kotra to samo robyt, czoho wy choczete?

Jeszcze oden zamit stawyt komisja bankowa szczo do dijalnosty Banku parcelacyjnoho. Imenno każe: My ne choczemo, szczoby Bank parcelacyjnyj braw parcelacju majetkiw w komis, ałe szczoby perewodyw parcelacju na własnyj rachunok, zadlatoho, szczo instytucja prynymajucza na sebe tak wełyku zadaczu orhanizatora nowych widnosyn agrarnych, dołżna pryniaty suprotyw kraju ciłu witwiczatelnist'. — No, ja ne znaju, jaka to maje buty witwiczatelnist? — czy honorowa, czy może narodowa? Ałe zdaje meni sia, szczo jak o Banku besida to tut ne ostatnia, ne najnyższoriadna powynna buty witwiczatelnist' finansowa. A podywit sia na sprawozdanie Banku parcelacyjnoho, jaki sut pidstawy, aby win na własnu ruku mih parcelacji perewodyty.

(*Czyta*):

Suma fondu rezerwowoho i fondu strat razom z sumoji wpłaczenych udiłiw wynosyła z kincem 1904 r. 167.350 K. 84 h. I to jest ta syła finansowa, na osnowi kotroj mihby win pidniaty tak dałeko iduczu akcju? Ałe mensza ricz, jabym toho ne uważaw za tak wełykie neszczastie — ałe tut je angażowanyj milionowyj kredyt Banku krajewoho instytucji krajewoj, — i wy Panowe choczete jeju jeszcze dalsze angażowaty? Preciń upadok takoj instytucji, jak Bank parcelacyjnyj — to strata zaangażowanoho poseredno Banku krajewoho a tym samym strata dla kraju ciłoho, dla kredytu krajewoho.

I na jakijś osnowi może żełaty komisja bankowa, aby dla ciłej może pożadanych, ałe ne w koryst' kraju, Bank krajewyj angażowaw do sej stepeny swoji kapitały?

Bank krajewyj to je instytucja ne odnoji narodnosty tilko krajewa, win zdwyhnenyj i uderżuwanyj kosztom ciłoho kraju, otżeż tak samo kosztom odnoj narodnosty jak i druhoj. Miszaty nyni w dijalnist Banku krajewoho motywy czysto polityczni, motywy kotri sut' jasno sprecyzowani i wyskazani w uchwali koła sojmowoho i kotri rukowodiat i komisjeju agrarnoju i bankowoju, se znaczyt' skrywyty prynodnu dijalnist toho Banku, zwesty jeji na bezdoroża i dowesty do rezultatiw pid wzhladom ekonomicznym duże sumnych i nebezpecznych.

Panowe może ne zabuły nedawnoj mynuwszosty, koły może najbilsza finansowa instytucja popała w duże tiażkie położenie i wysiła łysze na wołosku dlatoho, szczo wprowadżeno do jeji administracji wzhlad politycznyj, szczo dla tych interesiw angażowano kredyt kraju i dobro prywatne ludej, kotri toji instytucji swij hrisz powiryły. Może wam sut' w pamiaty tiji mnohi żertwy jaki suspilnist wasza musiła ponosyty tohdy a kotri czesty i honora polskij suspilnosty ne pryczynyły. To buła pryczyna, szczo miszała sia do czysto finansowij sprawy polityka.

Nyni choczete wipchnuty druhu instytucju na taki sami tory, domiszkoju tendencji skrywyty buducznist krajewoj instytucji perszorjadnoj, na kotrij wsim nam riwno załeżyt, i protyw tomu z wsiakoju riszymostiju zaprotestuwaty musymo.

A z druhoi storony pytaju: jesły nyni

toj Bank krajewyj je instytucjeju tak waszoju jak naszoju, to jakym prawom, na pidstawi jakij racji i etyky śmije chtoś używaty jeji jako sredstwa, kotre maje służyty w koryst odnoj narodnosty, hubyty i obezsylniaty narodnist druhu. Majete Panowe kapitały, zrobit sobi instytucju prywatnu i prywatnoju instytucjeju spyniajte parcelacju, ne dopuskajte, szczoby nasz ruskij selanyn ne mih sobi kusnyka zemli kupyty i pidnesty stan swoho majetku, ałe pry pomoczy instytucji krajewij, Banku krajewoho, toho nikomu ne wilno diłaty i protyw seho majete Panowe protest nasz tak, jak ciłoho naroda ruskoho.

(*Liczne brawa i oklaski ze strony posłów ruskich*).

Pozwolu sobi pry dyskusji specjalnoj nad wneseniamy komisji bankowij postawyty widpowidni wnesenia.

P. Schäetzel: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Schäetzel.

P. **Schäetzel**: Wysoka Izbo! Sprawozdanie komisyi bankowej tak mało zajmuje się właściwie sprawami Banku, że można je uważać raczej za sprawozdanie jakiejś komisyi agrarnej jak bankowej i nie można się dziwić, że sprawozdanie to wywołało dyskusyę, która właściwie nie ma nic wspólnego z agentami Banku samego.

W sprawozdaniu komisyi bankowej widzimy tylko ogólne zaznaczenie, że rozwój Banku jest normalny i odpowiedni.

Ja zupełnie podzielam to stanowisko komisyi bankowej, jeżeli jednak mam jaką wątpliwość, to tylko co do działu czynności bankowej w tym kierunku, o ile zajmuje się popieraniem przemysłu krajowego.

Sprawozdanie pomija tę kwestyę prawie, a przecież sprawa to zbyt ważna jeżeli się uwzględni udziały Banku w różnych zakładach przemysłowych i ważne zadanie Banku na polu przemysłowem. Dla stwierdzenia działalności Banku w tym kierunku mamy jedno kryteryum w przeglądzie bilansów z lat ubiegłych, gdzie jest podana wysokość udziałów w towarzystwach handlowych i przemysłowych. W tem zestawieniu bilansów widzimy, że Bank wkroczył na drogę popierania tych przedsiębiorstw przemysłowych w 10. lat po swem założeniu, mianowicie w r. 1893 z kwotą 251.000. Koron i że w 11. lat swojej działalności na tem polu mianowicie w r. 1904, podniósł tę dotacyę do wysokości 668.000 Koron.

Widzimy również ze sprawozdania Rady nadzorczej jakoteż komisyi bankowej, że poparcia przemysłowi udzielał Bank bądź to w udziałach, bądź w zakupowaniu akcyi. Oprócz tego rodzaju poparcia udzielał Bank również przemysłowi poparcie w formie kredytu wekslowego bądź też w rachunku bieżącym. Niestety w sprawozdaniach bankowych, taksamo i w zestawieniu bilansów, jak i Rady nadzorczej, nie ma poszczególnionej wysokości tego kredytu, jaki Bank w tym kierunku poparcia przemysłu krajowego udzielał.

Nie mamy mianowicie podanej tej klienteli, która korzysta z tego rodzaju kredytu, a byłoby to może dość pożądana kwestya, aby to sprawozdanie w tym kierunku więcej było przejrzyste, ile że moglibyśmy sobie wyrobić większe pojęcie i słuszny obraz o ogólnej działalności Banku na polu popierania przemysłu krajowego. To jednak ze sprawozdania tego możemy sobie wyrobić przekonanie, że Bank z pewną lękliwością działa na tem polu przemysłowem, a to wynika już ze samych cyfr tych udziałów, które angażuje.

W pierwszym roku swego działania użył Bank tylko sumy 251.000 Koron, a zatem zaledwie 20% kapitału zakładowego i rezerw a w roku zeszłym doprowadził zaledwie do 10% tego udziału. Lękliwość ta jest poniekąd zrozumiała z powodu tego trudnego zadania, jakie ma Bank w otoczeniu przemysłu u nas niedość jeszcze wyrobionego a poniekąd i tych stosunków może mniej pomyślnych, w jakich znalazł się Bank przy popieraniu tego przemysłu.

Jedną jeszcze zaznaczyć sobie pozwolę uwagę pod względem formalnym przy zestawianiu tych bilansów, że pożądanem byłoby, abyśmy mieli równocześnie obraz tak dochodów jak i strat właśnie w tym dziale działalności bankowej corocznej, abyśmy mogli wyrobić sobie przekonanie co do rentowności tej działalności w tym kierunku.

Co do wydatności tych wkładów, mianowicie więc różnych zakładów przemysłowych, to mamy je poszczególnione w corocznych sprawozdaniach, w zestawieniach bilansów odnośnych przedsiębiorstw. I tu należy wyznać, że właśnie wiele z tych przedsiębiorstw patronizowanych przez Bank nie cieszy się może tem powodzeniem, jakiego od nich należało się spodziewać. Zadaniem Banku w odniesieniu do przemysłu powinno być, aby tą siłą swej powagi finansowej jakoteż i fachowego wpływu wspierać przedsiębiorczość i nadawać jej odpowiednie drogi.

Sądzę, że popierając finansowo, powinien Bank mieć możność i siły, aby nadać pewnemu przedsiębiorstwu odpowiedni kierunek, bo tym sposobem zapewni temu przedsię-

biorstwu siłę i trwałość, (co może mniejsze ale w każdym razie jest ważne) zapewnić i rentowność swego wkładu.

Bank popierając pewne przedsiębiorstwo bierze poniekąd moralną odpowiedzialność za jego powodzenie, bo pod egidą Banku przedsiębiorstwa muszą szczególnie wywołać zaufanie społeczeństwa, muszą wywołać tę pewność, tę swobodę w powierzaniu mu swych kapitałów, a każde takie niepowodzenie pewnego przedsiębiorstwa nietylko wywołuje niepowodzenie, może jakąś ujmę uczynionego wkładu, ale co gorsza podkopuje do pewnego stopnia także i tę pewność, tę siłę obudzenia przemysłu krajowego.

Nie dziwić się bowiem, że kapitalista, który w pewne przedsiębiorstwo wkłada swe kapitały, w przedsiębiorstwo forytowane przez Bank krajowy, jeżeli nie znajdzie odpowiedniego zadośćuczynienia dla kapitału, to traci przekonanie dla tych przedsiębiorstw, które stoją bardziej na własnych siłach, które tego poparcia kra u nie mają, otóż byłoby pożądanem, by Bank uzbroił się w odpowiednie siły techniczne komercyalne, któreby mu umożliwiły badanie żywotności każdego przedsiębiorstwa, zanim ten Bank wejd ie w jakikolwiek z nimi relacye.

Byłoby pożądanem, by przy pomocy tych sił wywoływał odpowiednią kontrolę, żeby wpływał na odpowiednią organizacyę tych przedsiębiorstw. Tym sposobem możemy zapewnić tym przedsiębiorstwom większą pewność i rozbudzenie. Mając takie organa, którymi mógłby się Bank odpowiednio posługiwać, mógłby też odpowiednio zasilać przedsiębiorstwa. Bo nietylko na tem cierpią pewne przedsiębiorstwa, gdzie jest niewłaściwie kapitał ten włożony, ale także w tym wypadku, jeżeli ten kapitał inwestowany jest za szczupły, nie odpowiada potrzebom rzeczywistym tego przedsiębiorstwa i przy użyciu odpowiednich sił technicznych byłoby to zadanie znacznie ułatwione.

Do uwag tych upoważniają mnie sprawozdania coroczne Banku właśnie w odniesieniu do różnych przedsiębiorstw patronizowanych przez Bank. Ja nie przeczę, że sam akces banku nie może stworzyć wszystkiego, nie przeczę, że przez samo zainteresowanie się finansowe pewnym zakładem przemysłowym to przedsiębiorstwo już nie wzrośnie, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ale mam to przekonanie, że gdyby Bank podług swoich sił kapitalistycznych użył odpowiednio także sił fachowych, to niejedno przedsiębiorstwo, które stale cierpi lub nieodpowiednio funguje inaczejby dziś prosperowało.

Nie chcę kreślić historyi różnych przedsiębiorstw, które pozostawały właśnie w stosunkach z Bankiem, ale reminiscencye moje wywołuje poniekąd stan i rozwój jednego z najważniejszych przedsiębiorstw, jakie mamy w kraju, a tem jest fabryka sanocka.

Nie ma przedsiębiorswa, któreby bardziej było przez los faworyzowane, jak właśnie fabryka sanocka.

Zajmuje się nią kraj cały, zajmuje społeczeństwo, zużywamy nasze wpływy w Wiedniu dla poparcia przemysłu. Rząd nie powiem — aby odmawiał poparcia a mimoto jakieś fatum zawisło nad tym zakładem, że nie rozwija się on, chroma, że jest w stanie takiego chronicznego niepowodzenia.

Otóż nie ma wątpienia, że do tego jest potrzebne jakieś silne fachowe zainteresowanie się takim zakładem, żeby mu nadać odpowiedni kierunek. Nie pomogą tu te coroczne sprawozdania Banku, w których się on z roku na rok usprawiedliwia, że ta lub owa przyczyna niespodzianie zaskoczyła, wywołała ten niepomyślny wynik.

I nie pomogą one, bo widzimy, że w tych sprawozdaniach nie mamy dostatecznego przewidywania wypadków, które się składają właśnie na to powodzenie, lub niepowodzenie zakładu.

Tak n. p. czytamy ze sprawozdania w r. 1904, w którem właśnie było zaznaczone chwilowe poprawienie finansów tego zakładu, że oto mamy już teraz niepłonną nadzieję, że ta instytucya wchodzi stale na drogę poprawy, że będzie dywidenda stale podnoszona, a podstawę do tego nam daje stan faktyczny, że oto mamy na dwa miliony zamówień na produkta. Tymczasem jakiż był wynik?

W roku ostatnim znowu przychodzi Bank ze sprawozdaniem, że ta nadzieja zawiodła, bo oto kończy się bilans tego zakładu ujemnie.

Usprawiedliwienia Banku zmierzają do tego, że oto przesilenie parlamentarne jest powodem tego, że liczne zamówienia wagonów nie dopisały. Ja sądzę, że to nie jest dostatecznem usprawiedliwieniem rzeczy, że ta sprawa nie może nas żadną miarą odpowiednio uspokoić. Bo przecież po wniknięciu odpowiedniem w zadania takiej instytucyi możnaby doprowadzić do tego rezultatu, żeby przestała być czułą na życie parlamentarne lub inne tego rodzaju przyczyny, możnaby stworzyć przecież tam produkcyę.

Nie stawiam tego jako wniosku, jako rady, ale przypuszczam, żeby ta fabryka sta-

nęła o siłach rodzimych, by więcej, zamiast oglądać się na produkcyę poza granicami tego kraju, zajęła się produkcyą tych fabrykatów, które u nas mają trwały popyt i zapotrzebowanie. Wszak mamy ogromne zapotrzebowanie narzędzi rolniczych wielkie, si kawek, i bądź co bądź jest niezaprzeczonym faktem, że znacznie większą ilość zapotrzebowania tych produkcyi sprowadzamy do dziś z za granicy. Gdyby tę działalność oparto na gruncie rodzimym, możeby to powodzenie było więcej utrwalone.

Nie przeczę, że Bank poświęcić całej swej działalności w jednym kierunku nie może, nie przeczę, że Bank jest zbytnio obarczony najrozmaitszymi agendami, bo dość wyliczyć tylko ten zakres działalności Banku. Jeżeli uwzględnimy, że ma on dział hipoteczny komunalny, bankowy, melioracyjny, kolejowy, pożyczek inwestycyjnych, że tego roku przystępuje do nowego działu budowli publicznych, zobaczymy, że ma bardzo liczne agendy.

Lecz z tego wszystkiego jeszcze nie wynika i nie radbym widzieć, żeby choćby najlepsze powodzenie we wszystkich tych działach działo się kosztem przemysłu krajowego, kosztem tak ważnej działalności bankowej dla interesów krajowych. Już w r. 1901 nieboszczyk ś. p. Romanowicz domagał się stworzenia w Banku krajowym osobnego oddziału dla spraw przemysłowych, równocześnie jednak żądał i podniesienia funduszu dla popierania przemysłu krajowego. Załatwiono ten drugi wniosek, a ponieważ ten fundusz podniesiony oddano pod kierownictwo komisyi krajowej dla popierania przemysłu, to tem samem i tamta kwestya została poniekąd dotychczas nie załatwioną.

Ja tego wniosku nie popieram i nie stawiam też innego, bo sprawa tak ważna i tak może wewnętrznie bankowa nie nadaje się do załatwienia drogą zwykłego wniosku, tylko konstatuję ten stan rzeczy, stan bądź co bądź na corocznych sprawozdaniach bankowych, stan bądź co bądź ujemny i niekorzystny i radbym, aby to zło, które jest, uległo zmianie na lepsze. Otóż pozwoliłem sobie te momenta poddać pod krytyczne rozpoznanie Rady nadzorczej Banku krajowego i Wydziału krajowego, w tem przekonaniu, że wprowadzi się tam odpowiednią jakąś reorganizacyę pod względem popierania przemysłu krajowego, co w znacznej mierze przyczyni się do rozbudzenia przemysłu kraju i podniesienia powagi Banku.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Leo ma głos.

P. **Leo.** Zapowiadam w dyskusyi szczegółowej wniesienie rezolucyi w sprawie budowy gmachu dla filii Banku krajowego w Krakowie i proszę o udzielenie mi głosu w dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Zamierzałem w tem miejscu postawić wniosek o wyłączenie już w tem stadyum dyskusyi nad trzecim ustępem wniosków komisyi bankowej — całej sprawy parcelacyi, aż do czasu dyskusyi nad sprawami agrarnemi. Ponieważ tamte wnioski się powtarzały, mojem zdaniem sprawa tamta powinna być załatwioną. Bo nie wyobrażam sobie znacznej części dyskusyi przedmiotowej przy sprawozdaniu komisyi agrarnej po uchwaleniu tych wniosków.

A wychodzę z tego założenia, że tam nie uchwalimy nic innego odnośnie do Banku krajowego, jak przy tym punkcie; a skoro zważymy, że nic innego uchwalić nie będziemy mogli, to oczywiście mamy związane ręce w ogóle co do dyskusyi. Skoro bowiem oświadczyliśmy, co ma począć, jak się ma zachować Bank krajowy w tej sprawie, czyli gdy już rozporządziliśmy środkami finansowymi, to już do pewnego stopnia przesądziliśmy sprawę. Ponieważ, jak mi to Ekscelencya pan Marszałek oświadczył, jest to niedopuszczalne, dlatego muszę w tem stadyum z wniosku tego zrezygnować, ale zapowiadam, że będę zmierzał do tego, iżby Wysoki Sejm zechciał cały 3-ci ustęp wniosku komisyi bankowej, aż do czasu załatwienia sprawy komisyi agrarnej odroczyć.

Przed nami jest sprawa wielka i doniosła.

Aczkolwiek sprawozdanie komisyi bankowej jest krótkie, bo zawiera tylko cztery kolumny — to jednak dotyczy ono spraw nadzwyczaj ważnych i rozległych, mających za sobą liczną i bardzo różnorodną literaturę, omawianą obszernie w ostatnich czasach z różnych stron.

Oczywista rzecz, że dyskusya w tej Wysokiej Izbie nie może obracać się w szczupłem kole, jakie jej sprawozdanie komisyi bankowej zakreśla, nie może brać jej wniosków

za wyłączną podstawę do ocenienia rzeczy i co do nich wyłącznie się oświadczać, bo każdy z wniosków ma już bardzo rozległe oświetlenie. Nadto także i bardzo rozległe interpretacye, zwłaszcza ze strony referenta komisyi bankowej p. Hupki i dlatego z przykrością będę musiał Wysoki Sejm dwa razy nużyć w tym roku przemówieniami w sprawie parcelacyi.

To nie jest moja wina — to wina tych panów, którzy w ten sposób konstruują nam robotę sejmową, że bezpośrednio po sobie mamy wnioski identyczne w jednej i tej samej sprawie parcelacyjnej

Niech więc ci panowie, odpowiedzialność za takie przyspieszenie obrad sejmowych zechcą przyjąć wyłącznie na siebie, bo my tego absolutnie przyjąć nie chcemy.

I jeszcze jedna sprawa jest ważna. Jak powiadam rozświetlona w bardzo licznych, przeciwnych, często bardzo ostro zwalczających się punktach widzenia, sama w sobie bardzo delikatna, i dlatego właśnie sądzę, że powinniśmy pójść z innemi przygotowaniami w innym kierunku, aniżeli faktycznie w naszym Sejmie idziemy.

Powinniśmy przecież dać społeczeństwu możność wypowiedzenia się o tej sprawie

Wszakże my posłowie jesteśmy tylko pełnomocnikami ludu.

Pytam się panów, który z nich wie od swoich mocodawców, jak oni się na tę sprawę zapatrują? Czy p. hr. Stadnicki, który jest przecież człowiekiem uczciwym, porozumiał się ze swymi wyborcami w tej sprawie? Jak może decydować za swoich mocodawców, nie znając ich opinii?

I prawie wszyscy jesteśmy w tem samem położeniu, bo przedłożenie doręczono nam w czasie przyjazdu na Sejm. Posiedzenia odbywają się tak często, że niepodobna porozumieć się z wyborcami. Jest to źle, dlatego, że mamy decydować o rzeczy pod względem ekonomicznym i społecznym ważnej dla przyszłości naszego społeczeństwa, nawet narodu, w ciągu czterech tygodni nie rozpatrzywszy się w przedłożeniach nam udzielonych, a przypuszczam, że moje położenie, jest położeniem bardzo wielu z panów.

Ja po za czynnościami sejmowemi nie oddaję się żadnej innej pracy, wyłącznie temu tylko się poświęcam, i proszę panów, jestem w tem położeniu, że dzisiejsze przemówienie musiałem w ciągu 10 minut przygotować.

Bo siedzieliśmy dopiero do godziny $^1/_2$1, musieliśmy się przygotować do debaty szkolnej, codziennie mamy coś ważnego i dlatego istnieje dla mnie niepodobieństwo wprost przypuszczać, żeby wszyscy Panowie byli w stanie te wszystkie przedłożenia dokładnie trutynować i wogóle mieli poprostu fizyczną możność sprostania swemu obowiązkowi, a w szczególności przetrawienia tak ważnej rzeczy, jaką jest parcelacya. Mnie się zdaje, że taki pospiech w załatwianiu sprawy tak ogromnej wagi chrzci się — delikatnie mówiąc — mianem lekkomyślności.

Społeczeństwo nie miało możności wypowiedzenia się jeszcze. A prasa? — ona niewyjmując konserwatywnej, niewątpliwie o tej sprawie obszernie się rozpisuje. Czytam dziś w „Dzienniku polskim“ dziewiąty artykuł o parcelacyi, a z żalem muszę przyznać, że chcąc podołać pracy sejmowej, nie byłem jeszcze w stanie tych artykułów przeczytać!

Konstatuję dalej, że Wydział krajowy nie skończył nawet jeszcze przygotowań swoich w tej sprawie, że nam zapowiada dopiero to i swe przedłożenie dodatkowe, przyszedł on tylko z zapoczątkowaniem, introdukcyą, a my od razu chcemy stąd nieomylne wnioski wyciągać i przystąpić do merytorycznych uchwał?!

Temsamem przecież zrzekamy się wykorzystania tych danych, jakiebyśmy mogli mieć ze strony Wydziału krajowego, gdybyśmy mu pozwolili rzecz tę do końca należycie przygotować.

Dalej, przystępujemy do sprawy, co do której już z różnych stron podnoszono kwestyę kompetencyi. Ja z pewnością nie należę do tych, którzy we wszystkiem pytają się c. k. Rządu, co nam wolno czynić, a czego nie.

Ja należę do tych, którzy mówią: to nam wolno, co sobie wymusimy.

Ale jednak i z tej strony znaczna suma danych, znaczna pomoc w załatwieniu tak doniosłej kwestyi mogłaby się na coś przydać, nie byłaby do pogardzenia.

A dalej statystyka, która szczególnie w tej sprawie powinna mieć wielki głos. Gdzie my mamy potrzebne daty statystyczne? Przecież to chyba nie są daty statystyczne, które widzimy w przedłożeniu Wydziału krajowego; bo przecież sam Wydział zapowiada jeszcze dalsze dane. A chyba jasnem jest, że bez rachunków, bez cyfr, nie możemy przystąpić do omawiania tak ważnej sprawy.

Nie mamy więc przygotowania, nie zebraliśmy tego wszystkiego, co w ramach Wydziału, Sejmu, w ramach autonomii da-

łoby się zebrać, a tylko podchwyciwszy fakt, że sprawa jest bardzo ważna i doniosła, z czem ja się zupełnie zgadzam, — zamiast wyciągnąć z tego pierwszą konsekwencyę, że skoro sprawa jest tak doniosła, to potrzeba do niej i bardzo wielkiej rozwagi, to my wyciągamy konsekwencyę wprost przeciwną a lekkomyślną i chcemy sprawę czemprędzej załatwić. Przypominam polskie przysłowie: »co nagle to po dyable«. I pospieszne załatwianie takich spraw, które mają decydować o układzie przyszłych stosunków społecznych, o funkcyonowaniu naszych instytucyi krajowych, o Banku krajowym, tem źródle naszego życia ekonomicznego, to jest rzeczywiście pospiech, na którym bodajby się nie spełniło to polskie przysłowie, bodajby robota nasza nie była po dyable.

Konstatuję więc jeszcze raz, że przystępujemy do sprawy na podstawie ułamkowych dopiero przygotowań, a wiemy ze sprawozdania Wydziału, że zamierzone są dalsze prace przygotowawcze, a my mu przechodzimy w tem drogę i tego rodzaju uchwałami przeszkadzamy spokojnemu ukończeniu prac.

Taka praca nie znamionuje dojrzałości politycznej i nie potwierdza wcale tych przechwałek, jakie się często, często słyszy, iż istotnie praca parlamentarna i sejmowa wymaga dojrzałych i ostrożnych w sądzie mężów, ale praca taka — jeszcze raz powtarzam — jest co najmniej nacechowana lekkomyślnością. Naturalna rzecz, że jakie przygotowanie, taki będzie też i wynik tej pracy.

Przystępujemy do uchwał w sprawie, co do której w ciągu tej sesyi nawet posłowie prawicy przyznają, że nie dojrzała jeszcze do przesądzenia.

A więc panowie ci nie powinni z własnego chociażby punktu widzenia przesądzać tej sprawy, a jednak ja mam głębokie przekonanie i wiem, że skoro komisya bankowa przyszła ze sprawozdaniem w tej sprawie, to je panowie uchwalicie.

To są proszę experymenty, to jest to, na co już niejednokrotnie w tej Izbie użalaliśmy się i mówiliśmy, że nie należy często zmieniać postanowień.

Tak i w tym wypadku jestem przekonany, że panowie będziecie pierwszymi, którzy za rok, a może za dwa przyjdziecie z wnioskami o zmianę tych uchwał, które dziś przedsięwziąć zamierzacie.

Nietylko tak jest z temi uchwałami, ale tak samo się dzieje niestety z wielu innemi naszemi uchwałami.

My szafujemy temi rezolucyami, bo co one nas kosztują? Ostatecznie napisanie kilku rezolucyj kosztuje kilkanaście minut czasu.

Jeżeli referent napisze 5 rezolucyj, to my uchwalimy 5, jeżeli napiszę 10, my uchwalimy 10.

Nic więc dziwnego, że potem rodzi się z tego chaos, zamieszanie i niepewność uchwał i mała ich wartość, bo proszę mi powiedzieć, ilu z panów odejdzie z tej Izby z zachowaniem w pamięci tych wniosków i uchwał, któreśmy tutaj przedsięwzięli, ilu będzie między panami takich, którzy zechcą skontrolować, które znowu z wysnuwanych rezolucyj nie są zawarte w zeszłorocznych, bo o ile nam Wydział krajowy tego nie powie, to naturalnie znowu przyjdzie do przedsiębrania takich samych, a może nawet czasem sprzecznych uchwał z temi, któremi w tej sesyi sypiemy.

A jednak, jeżeli gdzie i w czem, to w takich rzeczach, mających decydować o podstawie naszego bytu i o naszej ziemi, uchwały nie powinne być przedsiębrane w takich warunkach.

Takim uchwałom należałoby pozostawić więcej czasu do dojrzenia. Wiem wprawdzie, że panowie to uchwalicie i widzę uśmiech na waszych twarzach, ale powiem, że ten się dobrze śmieje, kto się na końcu śmieje.

Nie sądźcie, że my obawiamy się tych uchwał, że my zajmujemy wobec parcelacyi takie stanowisko dlatego, że mogłaby ona nas politycznie szachować z tej lub owej strony — my jesteśmy świadomi, że jesteśmy jeszcze małem stronnictwem i ani w tej Izbie, ani w parlamencie nie mamy tylu mandatów, abyśmy musieli prowadzić politykę mandatów.

Sami panowie przyznacie, że mamy ich tak mało, iż ta polityka dla nas nie istnieje ani istnieć nie może.

Jeżeli dalej chodzi o przyszłość polityczną, to powiem, że te uchwały i wasza polityka agrarna z tego punktu widzenia, jak ją nieraz wyłuszczali czy p. Hupka, czy p. Jaworski, czy też inni, również nie może być dla nas niesympatyczną dlatego, jakoby ona mogła nam zagradzać drogę do ziszczenia naszych postulatów społecznych, bo my jesteśmy pod tym względem świadomi, że mamy przed sobą cały ten ogrom pracy do wykonania i że ani dziś, ani jutro jeszcze się na nasze zwycięstwo nie zanosi.

Mieliśmy robotę prowadzić dalej z tego

punktu widzenia, jak prowadziliśmy ją dotychczas, ale jeżeli do pewnego stopnia punkt wyjścia się zmieni, to my się do niego bardzo łatwo zastosujemy i prace nasze poprowadzimy dalej.

Więc to nie jest dla nas miarodajną wskazówką w ocenianiu tej sprawy.

Jeszcze raz kategorycznie oświadczam, że dla mnie powodem wielkich obaw i ostrożności jest nie dość pewnie skrystalizowany sąd o tem, jak wogóle cała nasza gospodarka wyjdzie na ziszczeniu się naszych planów — a mianowicie, czy to wyjdzie na dobre, czy na złe; bo jeżeli w dyskusyi komisyi agrarnej jak i komisyi bankowej były takie same prawie narzekania na to, że ziemia jest za droga, to widoczną jest rzeczą, że my nietylko nie chcemy panom przeszkadzać w potanieniu ziemi, lecz owszem, z całego serca powiadamy: »Bóg zapłać, owszem dajcie jak najtaniej, to jest nam na rękę«.

Owszem! więc pod tym względem zupełna zgoda i z Wydziałem krajowym i z p. sprawozdawcą Hupką i z wszystkimi rzecznikami potanienia ziemi. Jesteśmy za tem, żeby ziemia była jak najtańsza. Jeżeli Panowie powiadacie, że chcecie aby gospodarstwa były jak najlepiej urządzone pod względem skomasowania, to i na to się zgadzamy i radzibyśmy współdziałać z Wami, aby gospodarstwa były pod względem ułożenia komasacyjnego jak najwygodniejsze dla włościan. Temu nietylko nie myślimy przeszkadzać, ale owszem będziemy pomagali bez żadnych zastrzeżeń, a tak samo pomagać będziemy tam, gdzie chodzi o drenowanie pól, o urządzanie dróg komunikacyjnych i t. d. Toż oczywista, że my za tem wszystkiem być musimy i jesteśmy i w tych sprawach także Was popierać będziemy.

Dla nas jest tylko jedno decydującem: że my nawet prezentów nie chcemy dlatego, że wiemy, iż Panowie z własnego nam dać ich nie jesteście w stanie, a co nam dacie z funduszów publicznych, to wiemy, że i myśmy się na te fundusze złożyli, i wiemy, że trzeba będzie te pobrane prezenty naturalnie zwrócić. Jeżeli się mówi o utworzeniu funduszu pożyczkowego, funduszu parcelacyjnego, to oczywista, ja w zasadzie temu tylko przyklasnąć mogę; fundusz taki jest nadzwyczaj potrzebny, on się bardzo przyda, on niewątpliwie pożyteczną rolę spełnić może, ale świadom jestem tego, że zależeć to będzie od sposobu przeprowadzenia jego amortyzacyi i od całego obrotu finansowego, czy ta pomoc w tej chwili w formie łatwej pożyczki parcelacyjnej udzielona później może wprost szkodę mu przynieść przy zmienionych warunkach finansowych i ekonomicznych. Wszak te warunki w naszych oczach się zmieniają.

Dziś tworzymy jakąś regułę, dziś chcemy środkami publicznej ofiarności, Banku krajowego, sprawę parcelacyi regulować, a co będzie w takim razie, jeżeli co daj Boże istotnie granice Rosyi staną otworem i jeżeli będziemy mieli swobodę przeniesienia się na bardzo rozległe jeszcze obszary ziemi polskiej z tamtej strony słupów granicznych bez niebezpieczeństwa wyrzucenia nas, jak to się stało w r. 1884, 1885 i 1886?

To wtenczas ta ofiara ze strony Banku krajowego, ze strony kraju, wogóle, jaką się ponosi celem potanienia ziemi nietylko się nam nie oprocentuje, nietylko nie wyjdzie ludziom na dobre, ale owszem cała ta nasza ofiarność i praca kosztowna może naraz później postawić nas w tem położeniu, iż wydatki te nasze na nic się nie zdadzą, bo inne, zewnętrzne warunki to sprawiły, że jeszcze więcej ziemi potaniało, aniżeli byśmy byli wstanie tymi środkami ją tańszą uczynić, i że nasze pożyczki udzielane na sprawę parcelacyi zostaną nieraz w powietrzu, bo gospodarz, rozliczywszy się, że jemu jeszcze taniej wypadnie poszukać sobie gospodarstwa tam aniżeli tu trzymać gospodarstwo tworzone dla niego przy pomocy funduszów publicznych, gospodarstwo to zostawi na naszą opatrzność.

Dalej i pod względem politycznym sprawa nie jest tak przesądzona, jak ją niektórzy Panowie stawiacie, o ile to wnoszę z Waszych enuncyacyi. Owszem jeżeli czynnik polityczny odgrywa tu rolę — a że odgrywa, to pewna — to nawet z Waszego punktu widzenia, to jest ze stanowiska potrzeby i chęci utrzymania dzisiejszego układu stronnictw politycznych, a względnie warstw społecznych w kraju, mogę Panów zapewnić, że zdecydowanie Wasze pod tym względem i rachuby Wasze są co najmniej bardzo wątpliwe. Bo nie jest prawdą, jakoby każdy zamożniejszy chłop musiał być konserwatystą, tak samo jak nie jest prawdą, aby każdy obszarnik musiał być konserwatystą. Wszak widzimy dziś, że nawet bardzo a bardzo wielcy obszarnicy nietylko konserwatystami nie są, ale wręcz są rewolucyonistami; widzimy, że książęta różni stają na czele komitetów rewolucyjnych i wywracają rządy carskie — z drugiej zaś strony widzimy, że właśnie książęta, baronowie, hrabiowie także są rewolucyonistami i także wywracają rządy z drugiej strony, po lewej ręce.

A więc nie jest to jeszcze wcale zdecydowane i pewne, że właściciel wielkiej posiadłości musi być konserwatystą, i że właściciel wielkiego gospodarstwa chłopskiego musi być także konserwatystą, musi być waszym zwolennikiem politycznym.

Tak nie jest proszę Panów! To jest błędną rachubą. Jeżeli Panowie z tego tytułu chcecie ofiary dawać i jeżeli na tem chcecie kombinacye polityczne opierać, to ja Panów z góry uprzedzam i powiadam: Zechciejcie Panowie nad tem jeszcze pomyśleć, bo to takiem zdecydowanym pewnikiem nie jest".

Ja sądzę zresztą, co organa konserwatywne niedalej jak sam „Czas" powiedział w artykule niedzielnym, że kwestya zapatrywań politycznych, wprost partyjnych pociągów, przynależności to jest kwestya wprost formacyi sympatycznych dla tych czy dla innych.

W polityce przekonać i przekonaniem zyskać zwolenników jest rzeczą bardzo trudną, a jak „Czas" powiada prawie niemożliwem, ale ja tak daleko nie idę, powiadam, że jest możliwem, ale, że stronnictwa polityczne tworzą się więcej na podstawie sympatyi i skłonności niż na podstawie argumentów niezbitych. To chyba jest rzeczywiście zgodne z prawdą.

A więc, proszę Panów, nie jest tedy rzeczą zdecydowaną, że włościanie, których Wybyście chcieli sobie na pomocników wytworzyć, koniecznie tymi waszymi pomocnikami być muszą!

Proszę Panów, jabym powiedział, że załatwienie tej sprawy właśnie po rozważeniu tych wszystkich względów znamionuje pewne zacietrzewienie polityczne. Ja mam przekonanie — otwarcie to powiadam — że po jeszcze jednej dyskusyi, jeszcze jednej konferencyi i jeszcze dokładniejszem rozważeniu tej sprawy potrafiilibyśmy ustalić wspólnie wątpliwie cały szereg stycznych wspólnych danych, na którebyśmy się zgodzili i któreby mogły w ten sposób stanowić życzenie powszechne.

W tej chwili powiadam — kto chce niech przyjmie to na dobrą wiarę, a kto nie to nie, że opozycyjne stanowisko w tej sprawie, w tej chwili jest mnie podyktowane tylko przekonaniem tem, że sam nie potrafiłem tej rzeczy w ten sposób przetrawić i przygotować, ażebym był zdolnym do przedsiębrania sejmowych uchwał, a sądzę, że w mojem położeniu znajduje się także wielu z Panów.

A teraz przystąpmy do sprawy samej parcelacyi. Te uwagi bowiem moje dotychczasowe odnosiły się do tego, aby Panów przekonać, względnie powiadomić, że nie chodzi tu o żadne zawiści partyjne, że stanowisko nasze opozycyjne w tej sprawie nie jest podyktowane zacietrzewieniem partyjnem ale, że stanowisko nasze istotnie wypływa z tego przeświadczenia, iż sprawa ta, tak ważna nie jest dojrzałą do powzięcia w tej chwili uchwał, które decydują o parcelacyi w naszym kraju.

Bo naturalnie, proszę Panów, one o parcelacyi samej nie decydują, tylko o parcelacyi pod patronatem względnie pod opieką, pod kontrolą, pod wpływem Wydziału krajowego względnie Sejmu.

Boć niewątpliwą jest rzeczą, że nasze uchwały w najmniejszym stopniu wpłyną na ruch parcelacyjny.

My bowiem, proszę Panów, dzisiejszemi uchwałami zamkniemy kredyt w Banku krajowym dla towarzystw parcelacyjnych, a skutek będzie tylko ten, że te towarzystwa jutro taki kredyt dostaną gdzieindziej i powiedzą Bankowi krajowemu „Padam do nóg".

I gdybym 10 razy uchwalał takie wnioski, Bank krajowy przecież będzie musiał dalej pomagać parcelacyi.

Dlaczego?

Bo jak przyjdzie do niego ktoś z wekslem na 200.000 złr., z dobrymi podpisami panów A, B i C. którzy stanowią dostateczne konto, to Bank krajowy pożyczki tej udzielić im musi pod grozą skompromitowania się, bo instytucya finansowa, która nie chce udzielić pożyczki na dobry podkład, jest instytucyą humanitarną, jest instytucyą dobroczynną, jest jakąś inną instytucyą, ale instytucyą finansową nie jest, nie jest bankiem.

Powiedziałem, że przyjdzie do Banku krajowego z wekslem jakiś A, którego Dyrekcya Banku zna jako notorycznego spekulanta parcelacyjnego, i temu jako znanemu spekulantowi Bank pożyczki nie da. Ale proszę Panów weksel tego spekulanta przyniesie ktoś inny osoba trzecia, bo on wystawi go na osobę trzecią, czy wówczas Bank krajowy zapyta może:

„Na co panu te pieniądze?«

Taż on się Bankowi w nos zaśmieje.

Dziś chwała Bogu w tem położeniu nie jesteśmy, aby trzeba było w Banku krajowym prosić o pieniądze, dziś nietylko nie trzeba prosić o pieniądze, dziś powstaje

konkurencya między instytucyami finansowemi we Lwowie pod względem podaży pieniędzy. Przecież w najbliższym czasie powstać tu ma ekspozytura »Żiwnostenskiej Banki« i ekspozytura »Ustrzedniej Banki«, już dziś są instytucye, dla których miejsca nie ma pod względem lokacyi pieniędzy a Panowie chcecie, aby Bank krajowy wyrzekł się po prostu zysków, aby stracił obrót wekslowy i dochód z tego obrotu!

W takim razie musielibyście Panowie przyjąć na siebie ten zarzut, że działacie na szkodę Banku krajowego a tem samem na szkodę kraju, bo ograbiacie z dochodów.

Bank krajowy musi zatem dać pieniądze na dobre weksle, Bank krajowy nie może pytać od kogo weksel pochodzi i na co pieniądze pójdą i skoro weksel dobry przyniosą, Bank krajowy na ten weksel pieniądze dać musi.

Dlatego powiadam, że łudzicie się, jeżeli sądzicie, że temi uchwałami potraficie opanować samą parcelacyę. Temi uchwałami sprawicie tylko to, że parcelacya, która się dotychczas w pewnej mierze grupowała koło Banku krajowego, że się stamtąd wyniesie. Czy to jest waszem życzeniem i żądaniem?

Sądzę, że nie.

Powiedzmy sobie, że parcelacyi zatamować nie potrafimy, a ja powiem nawet, że nie bardzo powinniśmy ją tamować.

Ja stanowczo Panom radzę, abyście weszli w siebie i nie przyjmowali opinii innych pod tym względem za bezwzględnie miarodajne, bo wiem, że wnioskodawcami i referentami spraw parcelacyjnych są ludzie, którzy sami spekulowali, sami parcelowali, którzy sami nie gospodarowali. Konstatuję i jako rys charakterystyczny podnoszę, że specyaliści od spraw parcelacyjnych w tej Wysokiej Izbie sami sprzedawali majątki spekulantom żydom, którzy w tych majątkach prowadzili najgorszą gospodarkę. I ci sami panowie, którzy gospodarstwa sami nigdy nie prowadzą, mają decydować tu o uzdrowieniu gospodarstwa.

Parcelacya jest koniecznością, przed którą niestety i wielka własność zatrzymać się nie może, a jeżeli już jest koniecznością, to grupujmy ją pod protektoratem Wydziału krajowego, twórzmy ją u nas, nie przykładajmy ręki do tego, ażeby z naszej winy ta odrobina parcelacyi, która się odbywała pod naszą kontrolą, usunęła się z naszej kontroli, bo to chyba nie jest, Panowie, dla Was pożądanem, a otwarcie powiem i dla mnie także nie.

Prosiłbym JE. p. Marszałka, by był łaskaw posiedzenie odroczyć, abym mógł później przemówienie swoje skończyć. Posiedzenie w nocy trwało długo, przemawiałem prawie przy końcu i jestem tak zmęczony, że tylko z trudnością mówię.

Marszałek. Sądzę, że odpowiem życzeniu Szanownego posła, który oświadczył, że jest zmęczony i chce mówić dalej, jeżeli odroczę posiedzenie.

Posiedzenie odraczam do godz. 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 5. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 7. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 5. wieczorem).

Marzałek. Ponieważ na początku posiedzenia petycye nie były odczytane, upraszam teraz p. Sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2973. L. s. 3901. Wydz. pow. w Tarnopolu p. p. Fruchtmanna w sprawie utrzymania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych i postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do komisyi gminnej.

2974. L. s. 3902. Oddz. Tow. Pedag. w Radziechowie p. p. St. Badeniego o przyznanie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa w pow. kamioneckim — do kom. budżetowej.

2975. L. s. 3903. Kółko rolnicze w Jastrząbce nowej p. p. F. Włodka o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

2976. L. s. 3904. Wydział Czytelni »Proświty« w Ropczycach p. p. X. Boha-

czewskiego o zapomogę na sprawienie maszyn mleczarskich — do kom. budżetowej.

2977. L. s. 3905. Gm. Husiatyn p. p. Gołuchowskiego o ustawowe zezwolenie do poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu — do Wydziału krajowego.

2978. L. s. 3906. Stow. »Gwiazda« w Samborze p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

2979. L. s. 3913. Ruska bursa w Tarnopolu p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2980. L. s. 3914. Tow. »Szkilna Pomicz“ w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

2981. L. s. 3915. Mieszkańcy przedmieścia Zadwórnego i Zadwórnej plebanii w Drohobyczu p. t. p. o unormowanie stosunków prawno majątkowych tych przedmieść — do komisyi gminnej.

2982. L. s. 3916. Nauczycielstwo lud. w Przemyślanach p. p. Schätzla o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

2983. L. s. 3917. Stow. „Przyjaźń“ w Brzeżanach p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

2984. L. s. 3918. Stanisława Ostrowska, wdowa po naucz. lud. w Nagorzance p. p. Głąbińskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

2985. L. s. 3919. Anna Kotowicz, wdowa po gr. kat. księdzu we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

2986. L. s. 3920. Aniela Schrottmann, nauczycielka w Ochotnicy p. p. Bednarskiego o policzenie jednorocznej przerwy do lat służby — do komisyi szkolnej.

2987. L. s. 3922. Kółko roln. w Czukwi p. p. Sozańskiego o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

2988. L. s. 3923. J. w. w Stupnicy polskiej p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2989. L. s. 3924. J. w. w Górkach p. p. Głąbińskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2990. L. s. 3925. J. w. w Posadzie sanockiej p. p. Truskolaskiego j. w. — do kom. budżetowej.

2991. L. s. 3926. J. w. w Jaśliskach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2992. L. s. 3927. J. w. w Bożanówce p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2993. L. s. 3928. J. w. w Klimkówce p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2994. L. s. 3929. J. w. w Besku p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2995. L. s. 3930. J. w. w Rymanowie p. t p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2996. L. s. 3931. J. w. w Pakaszówce p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2997. L. s. 3932. J. w. w Sanoku p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

2998. L. s. 3933. Marya Rozlepiło, wdowa po magazynierze kolejowym we Lwowie p. p. Moysę o zapomogę — do kom. budżetowej.

2999. L. s. 3934. Julia Wyrobisz, wdowa po naucz. lud. w Starym Sączu p. p. Kramarczyka o zapomogę — do kom. budżetowej.

3000. L. s. 3935. Eugenia Herbrist, wdowa po egzekutorze podatkowym we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

3001. L. s. 3936. Aleksandra Smidowicz, naucz. lud. w Szczawnicy p. p. Stapińskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3002. L. s. 3937. Nauczycielstwo lud. w Dębicy p. p. Małachowskiego o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

3003. L. s. 3938. Władysław Krawczyński naucz. lud. w Ochotnicy p. t. p. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3004. L. s. 3939. Nauczycielstwo lud. w pow. Stanisławowskim p. p. Huryka o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zapisany jest do głosu p. Huryk.

Udzielam mu głosu.

Głosy: P. Huryk nieobecny.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3005. L. s. 3940. Wydz. pow. w Zbarażu p. p. Garapicha w sprawie budowy drogi ze Skoryk do Podwołoczysk — do kom. drogowej.

3006. L. s. 3941. Gm. Kalwarya Zebrzydowska p. p. Łazarskiego o polepszenie bytu miejscowego nauczycielstwa — do kom. budżetowej.

3007. L. s. 3942. Magistrat w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o kreowanie szkoły realnej — do komisyi szkolnej.

3008. L. s. 3943. Stow. „Gwiazda“ w Przeworsku p. p. Żardeckiego o subwencyę — do kom. budżetowdj.

3009. L. s. 3944. Kółko roln. w Świętoniowie p. t. p. o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek rol. — do kom. budżetowej.

3010. L. s. 3945. J. w. w Handzlówce p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3011. L. s. 3946. J. w. w Warzycach p. p. X. Wesolińskiego j. w. — do kom. budżetowej.

3012. L. s. 3947. Tow, „Sokół“ w Tarnowie p. p. Vayhingera i Buynowskiego o zasiłek na r. 1906 — do kom. budżetowej.

3013. L. s. 3948. Tow. „Sokół“ w Winnikach p. p. Michalskiego o subwencyę— do kom. budżetowej.

3014. L. s. 3949. Gm. Budków pow. Bóbrka p. p. Mycielskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

3015. L. s. 3950. Gm. Touste p. p. Pinińskiego o ustawowe zezwolenie do poboru opłat od napojów spirytusowych piwa i miodu — do Wydziału krajowego.

3016. L. s. 3952. Kółko roln. w Sokolnikach p. p. Zdzisł. Tarnowskiego o udzielenie subwencyi dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do komisyi budżetowej.

3017. L. s. 3954. Pomocniczy lekarze kraj. szpitala powszech. we Lwowie p. p. Jabłońskiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

3018. L. s. 3956. Filia lwowsk. Tow. ogn. „Sokół“ w Koszyłówce p. p. Ostapczuka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3019. L. s. 3957. Adolf Starzyński, emer. kierownik szkół lud. w Stanisławowie p. p. Huryka o zapomogę — do kom. budżetowej.

3020. L. s. 3965. Wydz. pow. w Gródku p. p. Brunickiego w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych oraz postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do kom. gminnej.

3021. L. s. 3966. Paulina Sydor, wdowa po naucz. lud. w Stanisławowie p. p. Mycielskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

3022. L. s. 3967. Liga pomocy przemysłowej we Lwowie p. t. p. w sprawie przemysłowego wyzyskania surowców tatrzańskich w Zakopanem — do kom. przemysłowej.

3023. L. s. 3968. Nauczycielstwo lud. w pow. Bóbrka p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3024. L. s. 3969. Gm. Jaślany pow. Mielec o wybudowanie śluzu na kanale „Rów“ (Krzemienica) w celu nawodnienia łąk, gruntów i pastwisk — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zapisany jest do głosu p. Krempa.

Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

Gmina Jaślany nietylko w interesie własnym, ale i gminy Padwi, wniosła petycyę do Sejmu w bardzo ważnej sprawie dla rolnictwa, tj., aby pobudowano szluzy w kanałach „Krzemienicy“ zwanych do nawodnienia łąk, pastwisk i ziemi ornej.

Nawodnienie ziemi w latach posuchy, jaka była w r. 1904, 1905 i na r. 1906 się znaczy — jest najwyższą koniecznością.

Gdyby były szluzy, możnaby tysiące morgów łąk i pastwisk od posuchy uchylić i nie narzekanoby na brak paszy na łąkach i pastwisku.

To też gmina Jaślany w imieniu wła-

snem i gminy Padwi, w prośbie swej domaga się o wybudowanie na razie 2 szluz, a względnie poczynienie odpowiednich kroków w celu ochrony rolnictwa.

Ponieważ okolice te są mi całkiem znane, stwierdzając słuszne żądania tych gmin, z mej strony usilnie proszę dotyczącej komisyi o spieszne i pomyslne poparcie, a pod względem formalnym proszę o odesłanie sprawy do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

3025. L. s. 3975. Grzegorz Roogowski, em. naucz. lud. w Słobudce p. p. Bohaczewskiego o policzenie lat służby i zapomogę — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zapisany do głosu p. Bohaczewski. — Udzielam mu głosu.

(*Głosy*: *Nieobecny*).

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3026. L. s. 3981. Nauczycielki szkół ludow. w Kętach p. p. Łazarskiego o przyznanie prawa o ubieganie się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3027. L. s. 3982. Antoni Boruch, rolnik w Skrzyszowie p. p. F. Włodka o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia syna Franciszka w kw. 249·60 K — do kom. budżet.

Marszałek. Do tej petycyi zapisany do głosu p. Filip Włodek. — Udzielam mu głosu.

(*Głosy*: *Nieobecny*).

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3028. L. s. 3983. Wydział pow. w Gorlicach p. p. Płockiego popiera petycyę gminy Moszczenicy o wydzielenie z okręgu Sądu pow. i urzędu podatkow. w Bieczu o przydzielenie do okr. Sądu i Urzędu podatk. w Gorlicach — do kom. prawniczej.

3029. L. s. 3984. Stanisław Gergowicz, kierownik szkoły w Jaworznie p. p. Rottera o dodatek drożyźniany — do kom. budżet.

3030. L. s. 3985. Bratnia Pomoc uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżet.

3031. L. s. 3986. Izba lekarska wschodnio i zachodnio-galicyjska p. p. Marsa o unormowanie emerytury dla lekarzy okręgowych, oraz zaopatrzenia dla wdów i sierót po tychże — do kom. budżetowej.

3032. L. s. 3987. Józef Kumorkiewicz, były naucz. ludowy w Grybowie p. p. ks. Wesolińskiego o zasiłek — do komisyi szkolnej.

3033. L. s. 3988. Ignacy Hussakowski, kier. szkoły lud. w Nawaryi koło Lwowa imieniem gospodarzy i przemysłowców p. p. Merunowicza o rekonstrukcyę drogi ze Lwowa do Szczerca — do kom. drogowej.

3034. L. s. 3989. Nauczycielki lud. w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos zapisany p. Michałowski. — Udzielam mu głosu.

(*Głosy*: *Nieobecny w sali.*)

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3035. L. s. 3990. Koło męskie Tow. Szkoły lud. w Stanisławowie p. p. Wursta o subwencyę na budowę szkoły w Jeziorku — do kom. budż.

3036. L. s. 3991. Wydz. pow. w Tarnowie p. p. Vayhingera w sprawie kosztów utrzymania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych, oraz postępowania z nieulaczalnymi i uzdrowieńcami — do komisyi sanitarnej.

3037. L. s. 3992. Mieszkańcy gminy Szalowej pow. Gorlice p. p. Stapińskiego w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi — do kom. budżetowej.

3038. L. s. 3993. J. w. p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

3039. L. s. 3994. Wojciech Szajna, emeryt. nauczyciel ludowy w Przemyślu p. t. p. o zapomogę — do kom. szkol nej.

3040. L. s. 3995. Kółko rolnicze w Woli radłowskiej p. t. p. o subwencyę dla zarządu gł. Kółek roln. — do komisyi budżetowej.

3041. L. s. 3996. J. w. w Strzelcach wielkich p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3042. L. s. 3997. Tow. politechniczne we Lwowie p. p. rektora Ridla w sprawie utworzenia przy lwowskiej politechnice katedry melioracyi rolnych — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

3043. L. s. 3998. Oddział Tow. pedagogicznego w Jaśle p. p. ks. Pastora o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa w pow. jasielskim — do kom. budżetowej.

3044. L. s. 3999. Nauczycielki w Jaśle, p. t. p. o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3045. L. s. 4000. Stow. „Skała“ we Lwowie, p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

3046. L. s. 4002. Wydział pow. w Sanoku p. p. Truskolawskiego, w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy, przynależnych oraz postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do kom. gminnej.

3047. L. s. 4003. „Stowarz. dwucentowych wkładek“ w Przemyślu p. p. Tarnawskiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.

3048. L. s. 4004. Gr. kat. komitet paraf. w Capowcach pow. Zaleszczyki p. p. Tadeusza Cieńskiego, o zapomogę na budowę nowej cerkwi — do komisyi budżetowej.

3049. L. s. 4005. Nauczycielstwo lud. z parafii wietrzychowskiej pow. Dąbrowa p. p. ks. Wilczkiewicza, o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos zapisany p. Wilczkiewicz.

(*Głosy*: Nieobecny w sali.)

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3050. L. s. 4006. Adam Młynarski, nauczyciel w Demblinie p. t. p., o zapomogę — do kom. szkolnej.

3051. L. s. 4007. Kółko roln. w Chmielowie p. p. Zdzisława Tarnowskiego, o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

3052. L. s. 4008. J. w. w Sielcu, p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej,

3053. L. s. 4009. J. w. w Zaleszanach, p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

Marszałek Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami.

We Lwowie, dnia 7. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Merunowicz w. r.

Głąbiński, Loewenstein, Maryewski, Michałowski, Maiss, Huza, Michalski, Bednarski, Tarnawski, Abrahamowicz, Łazarski, Jahl, Fruchtmann, Tomaszewski, Żardecki, Rayski, Kolischer.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje

§. 1.

Regulacya rzeki Pełtwi z dopływami, tudzież nawodnienie gruntów nadbrzeżnych mają być wykonane jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, która ma być zawiązaną na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz.

u. kraj. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi i melioracyi ma służyć projekt Wydziału krajowego z roku 1898, który preliminuje koszta regulacyi na 3,900.000 K., koszta zaś nawodnienia na 1,870.000 K. — razem na 5,770.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższych sum kosztorysowych.

§. 3.

Koszta regulacyi i nawodnienia włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2. a) ustawy z 30. czerwca 1884 Dz. u. p. nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) państwowa dotacya budowli wodnych bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dziesięciu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

d) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne oznaczyć się mającym resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte — albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod d) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki Pełtwi i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.

Interpelacyja

posła ks. Szpondra i towarzyszy do Wydziału krajowego w sprawie krótkiego połączenia „Morskiego Oka“ z Węgrami.

Zważywszy, że od lat 10 czynią się starania niestety bezskuteczne o krótkie połączenie »Morskiego Oka“ z Węgrami.

Zważywszy, że przez to połączenie rych turystyczny wzmógłby się znakomicie, co dla kraju obojętnem być nie powinno.

Zważywszy, że takie połączenie da się z łatwością uskutecznić zbudowaniem mostu na „Białej wodzie“ przy „Łysej polanie“ na drodze do „Moskiego Oka“.

Zważywszy, że obecnie ani rząd węgierski, ani właściciel dór po stronie węgierskiej książę Hohenlohe żadnej pod tym względem nie stawiają przeszkody.

Podpisani ośmielają się zapytać Wydział krajowy, kiedy ostatecznie zdecyduje się ten most zbudować?

Ks. Szponder
interpelant.

Wilczkiewicz, Potoczek, Kramarczyk, Krempa, Bojko, F. Włodek, Stapiński, Ostapczuk, Oleśnicki, Bohaczewski, Wesoliński, Staruch, Barabasz, Huryk.

Interpelacya.

Zważywszy, że demonstracye publiczne, które miały miejsce w ostatnich czasach a w szczególności demonstracya w Krakowie, połączone były z gwałtami i rozlewem krwi;

zważywszy, że powtarzanie się podobnych wypadków zagraża porządkowi publicznemu i wolności obywateli;

zważywszy, że uzasadnionem jest przypuszczenie, iż zaburzenia te są wynikiem obmyślanego zamiaru wpływania środkami gwałtu na opinię publiczną i działalność władz,

zapytują podpisani: co rząd dla zapobieżenia tego rodzaju objawom uczynić zamierza.

Lwów dnia 7. listopada 1905.

Jan Szeptycki,
St. Tarnowski,
Czartoryski.

Piniński, Stadnicki, Bobrzyński, Mieczysław Urbański, Stan. Jędrzejowicz, Męciński, Vivien, Górski, M. Torosiewicz, Lityński, T. Cieński, Borkowski, Brykczyński, Bal, Traczewski, Rozwadowski, Zdzisław Skrzyński, Sękowski, Abrahamowicz, Białoskórski, Niezabitowski, Schnell, Jaworski, Garapich, Wł. Wiktor Czajkowski, Trzecielski, J. Götz, Struszkiewicz, Zdzisław Włodek, Z. Tarnowski, A. Jędrzejowicz, K. Badeni, Leo, Gniewosz, Federowicz, Milewski, Paszkowski, Dąmbski, Obertyński, Tyszkiewicz, Laskowski, Truskolaski, Paygert, Korytowski, Wł. Czajkowski, Gorayski, Pilat, L. Cieński, Wład. Kraiński, Agopsowicz, A. Lubomirski, Hupka.

Interpelacya

posła Rottera i towarzyszy do J. W. Pana komisarza rządowego.

Wiadomo jaką życzliwością całego społeczeństwa polskiego cieszy się Zakopane, wiadomo że życzliwość ta objawia się praktycznie znacznemi ofiarami pieniężnemi, jaką za pośrednictwem Sejmu na miejscowość tę łoży już od szeregu lat. Spodziewać się wobec tego należało, że i c. k. Rząd, jeżeli już nie specyalną pospieszy opieką, to przynajmniej krzywdzić nie zechce i w sprawie z rozwojem Zakopanego ściśle się wiążącej postąpi w myśl obowiązujących ustaw.

Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej.

Ustawy i przepisy podatkowe wobec Zakopanego, które nawiasem mówiąc w kwocie 400.000 K, składanych rocznie podatków opłaca rządowi więcej, niż cały po za tem powiat Nowotarski, stosują władze podatkowe z całą ścisłością tylko w połowie t. j. tam, gdzie się rozchodzi o bezwzględne ściągnięcie należytości podatkowych. Punktualność ta sięga tak daleko, że nawet zaległości jednego kwartału bywają w ostatnich czasach ściągane z całą energią. Sprężystość ta mająca oczywiście w pierwszym rzędzie na oku interesa opodatkowanego pragnąca go w ten sposób nawet nieraz mimo jego woli, uchronić od nieprzyjemnych następstw odległości dalszych, wszelkiego godną byłaby uznania, gdyby władza podatkowa z równą pieczołowitością słosowała i te przepisy ustawowe, które na nią pewne, na korzyść znowu opodatkowanych wychodzące, nakładają obowiązki.

Tyczy się to przedewszystkiem przyznanych ustawą wolnych lat podatkowych domów nowych. Smutnym jest faktem, że na tym punkcie energia w stosowaniu ustaw dotkliwie szwankuje. Zbyt częste bowiem są wypadki, że wniesione w tym kierunku podania właścicieli domów całymi zalegają

latami, podczas których władza podatkowa z przyjmującą gorliwością — tym razem zdrożną, bo mijająca się z ustawą — ściąga od właścicieli podatki w całej wysokości, nie myśląc o stratach, na jakie właściciele domów o już chociażby przez ubytek procentów z nieprawnie pobranych sum, są narażeni.

Domów takich w obrębie Zakopanego jest kilkadziesiąt, a do ilustracyi niech posłużą przykłady następujące;

Dłużej niż rok na załatwienie wniesionych podań czekają:

1) P. Jan Król (od dwóch domów nowych).

2) Pani Budziszewska (ul. Marszałkowska).

3) Pan Sierocki (Chramcówki).
4) Pan Jagielski (ul. Marszałkowska).
5) Pan Deptuch (Krupówki).
6) Willa „Janina“ (Krupówki).

Lat 2 czeka,

7) Pani Danielakowa (ul. Jagielońska).

Lat 4 czeka.

8) Pani Kapiszewska.

Lat 5 czeka.

9) Pani Wenantyna Piasecka.

Lat 6 czeka.

10. Pan Niewiadomski.

Czy okoliczności przytoczone mogą wzbudzić zaufanie w sprawiedliwość Władz podatkowych i ich poczucie, choćby już tylko urzędowego — bo o obywatelskim w tym wypaku nie mówić — obowiązku?

Wobec tego podpisani zapytują:

1) Czy Panu komisarzowi rządowemu przytoczone powyżej okoliczności są znane?

2) Czy c. k. rząd zechce energicznie wkroczyć i spowodować, ażeby takie lekceważenie przepisów ustawowych i połączone z tem krzywdzenie obywateli opodatkowanych ustały, jak niemniej, ażeby opieszałych funkcyonaryuszy, którzy ponoszą winę nale życie skarcono.

We Lwowie, 7. listopada 1905.

Jan Rotter. w. r.
interpelant.

Vayhinger, Tarnawski, Maiss, Jabłoński, Maryewski, Buynowski, Michałowski, Schätzel, Koliszer, Tomaszewski, Witosławski, Łazarski, Żardecki, Rutowski, Michalski.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do c. k. Rządu z powodu dopuszczenia Reinholda Woltera, poddanego pruskiego do piastowania urzędu przełożonego obszaru dworskiego w Balicach pow. Mościska.

P. Olga Skibniewska, wtaścicielka obszaru dworskiego w Balicach pow. Mościska zatrudnia u siebie jako gorzelnika niejakiego Reinholda Woltera, prusaka, nie umiejącego nawet dostatecznie języka polskiego. Ten pan Wolter, wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy, jako niemający obywatelstwa austryackiego, bo poddany pruski, został dopuszczony do sprawowania urzędu przełożonego obszaru dworskiego Balice i w tym charakterze ośmiela się tenże Reinhold Wolter wyzywać ludność miejscową i służbę dworską w sposób właściwy prusakom.

Zapytujemy c. k. Rząd, czy zechce polecić c. k. Starostwu w Mościskach, aby usunęło Reinholda Woltera z urzędu przełożonego obszaru dworskiego w Balicach.

Lwów, dnia 7. listopada 1905 r.

Fr. Krempa
interpelant
Jan Stapiński.

Szajer, Bohaczewski, Oleśnicki, Korol, Mazikiewicz, Effinowicz, Szponder, Stojałowski, Włodek F., Huryk, Bojko, Kramarczyk, Barabasz.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i towarzyszy do c. k. Rządu w sprawie nadużyć ze strony Starostwa w Strzyżowie.

We wsi Kozłówku powiatu strzyżowskiego mieszka stale akademik p. Leon Fuk, który obok studyów podjął się z własnej chęci pracy około oświaty ludu.

Praca ta nie podobała się panu staroście w Strzyżowie, który wszelkich używał sposobów, aby p. Fuka pozbyć się z Kozłówka i powiatu strzyżowskiego. Najpierw

więc używał starosta swego wpływu, aby p. Fukowi nikt mieszkania nie wynajmywał, a właściciel domu, w którym p. Fuk mieszkał, aby mu najem bezwłocznie wypowiedział. Gdy mimo tego p. Fuk pozostał w Kozłówku starał się starosta zmusić go głodem do opuszczenia gminy i powiatu, zakazując tamtejszym mieszkańcom dostarczania mu żywności, a pan inspektor szkolny pod grozą kar dyscyplinarnych nakazał wszystkim nauczycielom powiatu strzyżowskiego natychmiastowe zerwanie z panem Fukiem stosunków towarzyskich.

Gdy zaaplikowana przez pana starostę recepta głodowa nie odniosła skutku, i gdy tenże, ku swojemu zdziwieniu przekonał się, iż ludność mimo zakazu dostarcza środków żywności p. Fukowi — usiłował pan starosta nakłonić p. Fuka, aby »dobrowolnie« tamtejszy powiat opuścił.

Pan Fuk namowy p. Starosty nie posłuchał i do niej się nie zastosował, wobec czego p. starosta wydał nakaz aresztowania go. Po akademika do Kozłówka przysłał pan starosta aż trzech żandarmów, którzy pod bagnetami przeprowadzili p. Fuka możliwie najdłuższą drogą przez Kalembinę, Wiśniową, Cieszynę i Pułanki do Frysztaku, gdzie umieszczono go w więzieniu pod zarzutem zbrodni podburzania ludności przeciw »istniejącemu porządkowi«.

Sąd po przesłuchaniu p. Fuka natychmiast z uwięzienia go uwolnił i wszelkie dochodzenia przeciw niemu dla braku istoty jakiegokolwiek czynu karygodnego zostały zastanowione.

Po powrocie p. Fuka do Kozłówka i zamieszkaniu jego w domu p. Kazimierza Sieczkowskiego — otrzymała zwierzchność gminna w Kozłówku następujący mandat ze starostwa w Strzyżowie, który dosłownie przytaczamy:

»L. 22.542/6. Strzyżów 14. października 1905. Do Zwierzchności gminnej w Kozłówku. Wedle doniesienia żandarmeryi trzyma Kazimierz Sieczkowski sługę Leona Fuka od 20. września b. r. bez książki służbowej.

Wzywam Zwierzchność gminną, aby Kazimierza Sieczkowskiego za przekroczenie §. 35. regulaminu dla sług surowo ukarała i o wykonaniu niniejszego rozporządzenia doniosła mi do 22. b. m. C. k. starosta Żeleski«.

Całe postępowanie przedstawiciela władzy rządowej od początku do końca w tej sprawie jest sponiewieraniem postanowień ustawy zasadniczej, gwarantującej obywatelom państwa wolność osobistą!

Podobne wypadki były możliwe z tamtej strony słupów granicznych ale to należy już zdaje się do przeszłości — od chwili nadania w Rosyi praw konstytucyjnych ustanie tam samowola czynowników, u nas tylko w kraju pomimo blisko 40 letniego okresu istnienia konstytucyi — samowola urzędnicza jest jedynie obowiązującem prawem!

Z tym porządkiem rzeczy w istocie trudno się zgodzić i nad obaleniem jego musi pracować ludność, dbająca o utrzymanie tych praw, które są wykładnikiem zdobyczy cywilizacyjnych.

W tej pracy powinna ludność mieć za sobą usilne poparcie ze strony najwyższej władzy rządowej w kraju, jeżeli anarchia nie ma zająć w przyszłości miejsca należycie ułożonych stosunków krajowych.

Najłatwiej zwichnąć może równowagę pomiędzy oświeconą i cywilizowaną ludnością a władzą rządową — przedstawiciel tej władzy mniej oświecony, zwłaszcza pod względem swoich obowiązków, pomiędzy którymi pierwsze miejsce zajmuje poszanowanie dla prawa.

Z tych przyczyn zapytujemy Rząd, czyli zechce p. staroście w Strzyżowie wytłumaczyć, że bezpodstawne ograniczenie osobistej wolności obywatela państwa jako zbrodnia gwałtu publicznego i nadużycie władzy podlega sankcyi kodeksu karnego, czy zechce temuż p. staroście kategorycznie zakazać używania niskich środków, celem zniewolenia niedogodnych mu obywateli do przesiedlenia się do innych miejscowości i powiatów, czy zechce p. starostę pouczyć, że jego urzędowaniem bezwzględne poszanowanie prawa, a nie animozya i samowola kierować powinno; czy zechce p. inspektorowi szkolnemu zakazać wydawania zarządzeń nauczycielom strzyżowskiego powiatu, dotyczących ich stosunków prywatnych i towarzyskich, a zniewolić tegoż p. inspektora do wyrobienia zaległości i gorliwego zajęcia się sprawami szkolnictwa i wreszcie, co uczynić zamierza dla wynagrodzenia moralnej krzywdy wyrządzonej p. Leonowi Fukowi.

Lwów, dnia 7. listopada 1905.

Franciszek Krempa
interpelant.

J. Stapiński, Bojko, Fil. Włodek, Oleśnicki, Skołyszewski, Stojałowski, Korol, Barabasz,

Huryk Ostapczuk, Staruch, Mazikiewicz, Effinowicz, Mogilnicki.

Wniosek.

Z uwagi, że w powiecie Żywieckim jest 36 takich gmin, w których nie ma żadnej szkoły ludowej, a dzieci jest około 5.000 pozostawionych bez nauki,

z uwagi, że w tym powiecie jest kilka takich gmin, które złożyły przypadający 120% dodatek od opłacanych podatków na budowę szkół — a mimo szczerej chęci same do budowy przystąpić nie mogą, bo to są ubogie i mniejsze gminy,

z uwagi, że c. k. Rada szkolna krajowa od czasu wejścia w życie ustawy z dnia 24. kwietnia 1894, a zatem przez lat 11 udzieliła wsparcia z funduszu krajowego na budowę szkół w tym powiecie — tylko dla 3 gmin,

z uwagi, że w całym kraju nie ma powiatu, w którymby tyle gmin bez szkół — a tyle dzieci bez nauki było pozostawione, co w powiecie Żywieckim, i to w powiecie kresowym na pograniczu Węgier i Ślązka położonym,

Wysoki Sejm raczy zatem uchwalić:

Na budowę szkół w powiecie Żywieckim wstawia się do budżetu krajowego na rok 1906 kwotę 30.000 koron.

We Lwowie, dnia 7. listopada 1905.

Wnioskodawca:
W. Szwed, w. r.

Skołyszewski, Dr. Łazarski, Barabasz, Staruch, Wesoliński, Potoczek, Kramarczyk, Stapiński, Bojko, Oleśnicki, Huryk, F. Włodek, Korol, Bohaczewski.

Wnesenie

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Uczytelam i uczytelkam szkił narodnych powitu zbaraskoho, pryznaje sia dodatok dorożnianych na rik szkilnyj 1905 i 1906, a wzhladno aż do czasu, doky ne nastupyt' regulacyja płatni, w wysokosty 25% pobyranoji czerez nych płatni.

wneskodatel:
Ostapczuk w. r.

Staruch, Barabasz, Huryk, Ołesnyckyj, Kramarczyk, Potoczek, Stapiński, Bojko, F. Włodek, Krempa, Skołyszewski, Ochrymowycz Hłydżuk, Bohaczewskyj.

Wniosek.

Zważyszy, że powiat Kolbuszowski jest ze wszystkich powiatów w kraju najbardziej upośledzony pod względem komunikacyi, gdyż nie posiada ani dróg krajowych, ani rządowych, ani kolei;

Zważywszy, że okoliczność ta oddziaływa ujemnie na stan ekonomiczny powiatu, nie dozwalając na rozwinięcie się rolnictwa, przemysłu domowego i innych gałęzi gospodarstwa społecznego i że jedynym sposobem podniesienia powiatu pod względem ekonomicznym byłoby wybudowanie połączenia kolejowego z Rzeszowa przez Głogów-Kolbuszowę-Majdan do Tarnobrzegu;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby zbadał pod względem technicznym i komercyalnym projektowaną kolej lokalną Rzeszów-Głogów-Kolbuszowa-Majdan-Tarnobrzeg i zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

We Lwowie, dnia 7. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Tyszkiewicz w. r.

St. Tarnowski, Z. Tarnowski, Sękowski, Federowicz, Paszkowzki, A. Jędrzejowicz, Jaworski, Bobrzyński, Götz, Górski, X. Pawlicki, Hupka, S. Jędrzejowicz, A. Lubomirski, Tad. Cieński, Mieczysław Urbański, Gnoiński, Zdzisław Włodek, Gorayski, Skrzyński, Leo.

Wnesenie

pos. Starucha i tow. w sprawi zminy prypysiw i zakonnych postanow, jaki widnosiat' sia do paszportowoho obowiazku dla bezroh i rohatoji chudoby.

Odnym z najbilszych tiahariw, jakyj hnobyt nesłuszno ciłe chliborobske nasełenie kraju, a osobływo chliborobiw—selan je paszportowyj obowiazok na bezrohy i rohatu chudobu, wwedenyj zakonom derżawnym z dnia 29. lutoho 1880 cz. 35. W. z. d. (krajewych cz. 47.) a dalsze rozporjadżeniem c. k. ministerstwa wnutrisznych spraw, sudiwnyctwa, torhowli i rilnyctwa z dnia 12. ćwitnia 1880 cz. 36. W. z. d. (krajewych cz. 28.)

Toj obowiazok je tym bilsze ne uzasadnenyj, szczo nawit' najbidnijszoho selanyna, kotryj ne maw nikoły na ciły sprodawaty swij prychowok na eksport, prynewoluje staraty sia o paszport, szczo ne tilko narazuje jeho na stratu czasu i nepryjemnosty, ałe takoż na znaczni relatywno wydatky materyalni. Koły zważyt' sia, szczo ne oden wypłekaw sobi wsioho na wsioho odnu sztuku, szczob jeji prodaty i popłatyty z seho dowhy i podatok a musyt' neraz i kilkoma naworotamy staraty sia o paszport, poky sztuky ne prodast', toj zrozumije, jakym prykrym tiaharom a zarazom krywdoju dla naroda je obowiazok wykazania sia paszportom.

Nazwani zakonni obneženia i prypysy wwedeni zistały z racyi ochorony pered nebezpekoju zawoliczenia zarazływych chorib, a peredowsim z ohladu na zahranyciu, bez potreby odnak sut' ony tak zahalni i spadajut' na ciłe chliborobske nasełenie. Koły ide o ochoronu pered zawoliczeniem chorib w podalszi okołyci abo z ohladu na zahranyciu, to wystarczyt', jesły obowiazok paszportowyj obmežymo łysz na tiji sztuky, jaki transportujut' sia na żeliznyciu dla ich wywozu na widdałeni miścia, a zdejme sia obowiazok paszportowyj szczo do tych sztuk, jaki prodajut sia na miscy abo na powitowych torhach, dla lokalnoho spotrebowania. A siu poślidnu cil jak i racyju samoho zakona osiahnemo w sej sposib, koły obowiazok wykazuwania sia paszportamy perenese sia wykluczno na kupciw, ładujuczych chudobu na żeliznyciu.

W zmisti sych zamitiw stawlu ślidujucze wnesenie:

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w porozuminiu z Wydiłom krajewym wnesło zminu zakona z dnia 29. lutoho 1880 cz. 35. W. z. d. (krajewych cz. 27.) jak i dalszych dotycznych zakonnych postanow i rozporjadżeń, a z okrema rozporjadżenia ministerstwa spraw wnutrisznych, sudiwnyctwa, rilnyctwa i torhowli z dnia 12. ćwitnia 1880 cz. 36. W. z. d. (kr. cz. 28) w tim napriami, szczo 1) obowiazok paszportowyj w zahali znosyt'sia, abo szczo najmeńsze 2) szczo obowiazkom wykazuwania sia paszportom wid chudoby obtiażeni sut' łysze ti, kotri naładowujut' chudobu (tak rohatu jak i bezrohu) na eksport na żeliznyciach.

Wneskodaweć
A. Staruch w. r.

Barabasz, Bohaczewskyj, Stojałowskij, F. Krempa, Ołesnyckyj, Szajer, F. Włodek, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Korol, Huryk, Effynowycz, Stapiński, Bojko, Hłydżuk.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, względnie jednego z najbliższych — interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego t. j. do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wbrew mojej woli, a niestety jestem przekonany, że nie bez szkody dla sprawy, którąbym chciał rzetelnie obronić, głos mój musi trwać dłużej, niż Panowie słuchać zwykli, ale zapewniam, że chciałem i teraz pragnę jak najściślej do samego sprawozdania się ograniczyć, w tem przekonaniu, że panowie zechcą mię cierpliwie wysłuchać do końca i przeciwko atakowanym przezemnie częściom wniosku komisyi głosować. Oczywiście za to, że tak się przedłuży dyskusya przepraszam i p. Marszałka, ale zapewniam, że nie było moim zamiarem przy sprawie żadnej obstrukcyjnej wygłaszać mowy.

Otóż ja z towarzyszami zgadzamy się z p. Hupką w tem, że nie negujemy potrzeby parcelacyi, potrzeby potanienia ziemi, chcielibyśmy współdziałać w urządzeniu gospodarstw możliwie najdogodniejszem dla planowej gospodarki, również w staraniach o melioracye gruntowe; — oświadczyć muszę jednak zarazem, że niestety ani z motywami ani z częścią wniosków szan. komisyi bankowej żadną miarą zgodzić się nie możemy, i stwierdzamy, że takie stawianie rzeczy, jak to komisya bankowa uczyniła, nas od współdziałania w tej sprawie wyklucza.

Przedewszystkiem co do strzępienia ziemi. Komisya zgodnie z błędną chociaż utartą w kraju opinią mówi tak lekko o tem, jakby to był fakt, nie potrzebujący dowodu, takie nieszczęście, przed którem istotnie zadrzeć nam należy. Ja powołam się tylko na sprawozdanie Banku krajowego, z którego obawa ta wcale nie wynika. Na str. 6 sprawozdania Banku kr. znajdujemy, że nie idziemy ku temu przerażającemu strzępieniu, ale że chwała Bogu stosunki się pod tym względem poprawiają, że w porównaniu z r. ubiegłym było 35. . . . na kwotę 1,011.700. w tem na grunta włościańskie do 5 morgów pożyczek 103, powyżej 5 morgów 397, na grunta powyżej 25 morg. 326, a na realności powyżej 25 morg. pożyczek 95.

Już te same cyfry zaczerpnięte ze sprawozdania Banku kraj. powinny zdjąć z umysłu Panów tę trwogę, w jaką usiłuje nas pogrążyć sprawozdanie komisyi bankowej. Ba to samo sprawozdanie powiada, że nie jest tak źle, iżby to strzępienie szło w stosunku tak niebezpiecznym, że w r. 1904 udzielono pożyczek na gospodarstwa mało, w znikającej liczbie, w stosunku do gospodarstw ponad 5, 10, 15 morgów, a chyba takie gospodarstwa wystrzępionemi nazwane być nie mogą.

Ale poza sprawozdaniem Banku krajowego sprawozdawca czerpie asumpt do wypowiedzenia tego groźnego hasła w akcyi towarzystw parcelacyjnych: „Ochrony“ krakowskiej i Banku parcelacyjnego. Ale i te towarzystwa wcale nie nastręczają powodu do tej trwogi i wcale nie uprawniają komisyi bankowej do alarmowania społeczeństwa tem rzekomo strasznem strzępieniem ziemi. Bo i tam stwierdzamy, że na ogół gospodarstwa małe wynoszą bądź połowę, bądź mało co nad połowę rozparcelowanych, a że także jest znaczna ilość przykupów w większych kompleksach i tych wypadków, w których właściciel kupił 2 lub 3 morgi, a jest faktem stanowczo pewnym, który podtrzymuję z całą świadomością, że włościanin przy kupnie gruntu prawie nigdy nie pozwala zaciągnąć pożyczki na stary grunt tylko na grunt przykupiony.

Faktem jest stwierdzonym przynajmniej u nas w Banku parcelacyjnym, że włościanie nabywając grunta z parcelacyi nie obciążają dawnych swych gospodarstw pożyczkami, lecz poprzestają na obciążeniu kupionego gruntu.

W rzadkich i wyjątkowych tylko wypadkach dzieje się inaczej i to tylko wówczas, gdy po przeprowadzeniu intabulacyi parcelant nabierze przekonania, że długo terminowa pożyczka przynosi mu większe korzyści aniżeli spłata ceny kupna w krótkim terminie z dochodów dawnego i kupionego gospodarstwa.

Również jest faktem stwierdzonym, że parcelacya w stosunku do ludu naszego przyniosła mu znaczne korzyści nawet i w tych wypadkach, gdy parcelanci nabywali obszary 2, 3 lub 4-ro morgowe, gdyż tym sposobem poprzednio posiadane przez siebie grunta w dwójnasub powiększyli tak, że każdy prawie z tych właścicieli przez takie dokupienie gruntów z parcelacyi stworzą jednostkę gospodarczą zdolną do samoistnego bytu.

Tam, gdzie z gospodarstwa 2 morgowego przy pomocy uczciwie i racyonalnie prowadzonej parcelacyi powstaje gospooarstwo 4-ro lub 6 cio morgowe nie może być chyba mowy o strzępieniu ziemi, a co najmniej akcya ta nie powinna wzbudzać trwogi sztucznie wywoływanej i dlatego proszę, by wysoka Izba nie przyjmowała tego straszydła za dobrą monetę, tylko żeby zechciała istotnie stwierdzić fakta na podstawie sprawozdania Banku krajowego lub na podstawie sprawozdań instytucyi publicznych parcelacyjnych, że tak źle nie jest, iżby się ziemia aż coraz bardziej strzępiła, przynajmniej w tych wypadkach parcelacyjnych, że przeciwnie gospodarstwo przez parcelacyę czy jest więcej dogodne pod względem konformacyi gospodarstwa czy mniej dogodne, że się gospodarstwa powiększają stale, słyszymy to przecież. To są fakta.

Panowie! Dalszy ustęp w sprawozdaniu o niszczeniu kultur lasowych? No daruje p. sprawozdawca, ja nazwę to ironią. Wiadomo przecież raz, że lasy — ja to Panom otwarcie powiem, aczkolwiek ciągle kilkakrotnie występywałem z interpelacyami, ale jeżeli już chodzi o objektywne osądzenie faktu, to powiem, zniszczyliście, bo musieli, bo trzeba było gwałtownie pieniędzy. Faktem jest, że z tych lasów są tylko śl dy i lasami dziś nazywają się pastwiska, lasami nazywają się półzręby, lasami nazywają się poprostu zarośla i mieszaninki, które stanowczo należałoby w interesie kultury raczej zniszczyć, dopiero nowe zasiać i dopiero z tego zrobiłby się las. Proszę więc Panów! Mówicie, że grozi zniszczenie kultur lasowych.

Kultury te jużeście Panowie sami zniszczyli, a dziś kiedy one faktycznie nie istnieją, wysuwacie panowie groźbę jako argument, który w danych warunkach w rachubę brany być nie powinien.

Zresztą argument przez was podniesiony nie może być dostatecznym powodem do ograniczania lub krempowania prawa rozporządzalności własnością gruntową, która idąc za waszą myślą istotnie własnością byćby przestała. Idzie wam o zachowanie kultur lasowych, toż przecie macie ustawę lasową i władzę od tego, aby ją wykonywała.

Ale prawda panowie, że te władze potrafią z całą bezwzględnością ustawę tę zastosowywać tam, gdzie nabywcą jest chłop i nawet dowodnie rozszerzać jej postanowienia, a z drugiej strony zapomnieć o jej istnieniu gdy idzie o właściciela obszaru dworskiego, niszczącego całe obszary lasów dla fantazyi, Jeżeli tedy chodzi o szanowanie kultur lasowych, to na to się godzę, ale niech

władze strzegą przepisów ustawy i niech zmuszają do jej poszanowania zarówno chłopów jak i właścicieli obszarów. Wzgląd jednak na kultury lasowe zabezpieczone ustawą nie jest powodem do powzięcia z naszej strony uchwał tak daleko idących jak te, które są zawarte we wnioskach sprawozdania.

Panowie! Na podstawie takich argumentów nie można przedsiębrać takich uchwał. A obniżenie kultury rolnej?

Panowie darują, ale to jest ustęp na ustach p. sprawozdawcy także tylko na zwiedzenie chyba obliczony. Bo pytam, w takim razie dlaczego p. sprawozdawca Hupka dzierżawi swe grunta chłopom a malutką tylko cząstkę sobie pozostawia, jeżeli świadom jest że przez kulturą chłopską obniża się efekt kultury.

P. Hupka w takim razie nie powinien ogołacać kraju z dobytków, jakie jego gospodarka na wielkim obszarze przynosi, nie powinien dzierżawić chłopom grunta, tylko sam gospodarzyć.

Ale czynić co innego a co innego w komisyi radzić i Sejmowi do uchwał podawać, to nie idzie.

Wiadoma w dzisiejszych czasach rzecz, że dla najlepszych i najzapaleńszych gospodarzy, których znam i którym cześć oddaję kulturowanie wielkich obszarów nastręcza dziś poważne trudności.

O robotnika niesłychanie trudno, dla gospodarza go nie ma podostatkiem, a dla obszarów jeszcze trudniej, o tem wszyscy wiemy, tylko inne konsekwencye z tego wyciągamy.

Dalej wiemy, że ten robotnik podrożał. Pytam się, czy jest w stanie właściciel większej posiadłości z tą samą pieczołowitością wyperzać swoje grunta, rozbijać grudy i te drobne roboty wykonywać, które właśnie ta kobieta zostawiona przez męża będącego w Ameryce na tych 4 morgach, które ma raczej dla zabawki, wykonuje.

Nie panowie, właściciel obszaru dworskiego tak chodzić koło gruntu nie może, dlatego mówić o wykształceniu kultury dworskiej w tej chwili jest iluzyą, jest nieprawdą. A zresztą o co chodzi? Możnaby w ten sposób kwalifikować sposób uprawy i kierunek uprawy, gdyby n. p. popłatną była sprzedaż zboża na wielką skalę, a inne produkta rolnicze były mniejszej wartości, tobym rozumiał, że istotnie zboże uprawiać, płodozmian należycie prowadzić da się prędzej na wielkiem gospodarstwie. Ale skoro my dziś wiemy, że nawet wielkie gospodarstwo, o ile chce egzystować, musi się uciekać do innych rodzajów dochodu, a nie do zbożowej produkcyi, że mianowicie musi się starać chowem bydła i tem podobnem, nabiałem, poprostu ratować niedostatki w gospodarstwie powstałe skutkiem złej ceny i trudnej sprzedaży zboża, to w tym czasie ta kwestya, któraby istotnie istnieć mogła, nie istnieje i stąd szkody dla kraju być nie może.

Bo co do ilości bydła i w ogóle co do inwentarza żywego, panowie nie zaprzeczą, że gospodarstwo drobne na ilość tego inwentarza chowa więcej, a reprezentanci Towarzystwa gospodarskiego mi powiedzą, że chowają, chwała Bogu, coraz lepsze.

Więc pod względem efektu pieniężnego, o ile chodzi o sprzedaż bydła, o gospodarkę na bydle powiadam, że gospodarstwo na małej parceli nie tylko nie pomniejsza bogactwa kraju, ale przeciwnie w znacznym stosunku dochód ten powiększa.

Otóż i ten argument sprawozdania jest po prostu przy zielonym stoliku napisanym, nie wytrzymuje krytyki rzeczywistości i nie powinien ważyć w opiniowaniu Wysokiej Izby i w uchwalaniu tak doniosłych wniosków.

Ja się bardzo zastanawiałem nad tem, czy przypadkiem chodzi p. Hupce o utrzymanie dzierżaw dożywotnich. Może on chce utrzymać a la longue ten stan rzeczy, jaki w wielu gospodarstwach już jest, że właściciel obszaru dworskiego mieszka w Krakowie, a cały obszar dworski jest w rękach chłopów za 25, 30, 40 złr.

Czy może p. Hupce chodzi o utrzymanie tego stanu rzeczy?

Wtedy gdyby mu chodziło o utrzymanie tego stanu rzeczy tą drogą, musielibyśmy najkategoryczniej przeciw temu wystąpić, bo to przecież jest lichwą, przed którą p. Hupka chce nas bronić właśnie.

Panowie nie możecie nam mieć za złe, i gorszyć się, i podawać argumenty przeciwko temu ze stanowiska interesu krajowego czy interesu gospodarki krajowej i bogactwa krajowego, któreby przemawiały za utrzymaniem tych dzierżaw i za płaceniem tych wysokich czynszów dzierżawnych. Ten stan rzeczy, jak ludność będzie przychodzić do uświadomienia, musi ustać, i my przeciw temu stanowi rzeczy musimy rozwinąć akcyę, bo z chwilą, kiedy mamy świadomość, że temi samemi pieniądzmi, które płacimy za dzierżawę, można spłacić cenę kupna, nie mogli-

byśmy być rzecznikami ludu, gdybyśmy nie doradzili mu porzucić dzierżawę, a przystąpić do kupna. I tu ja apeluję do wszystkich posłów z mniejszej własności w któremkolwiek oni stronnictwie zasiadają, to jest interes wybitnie ludowy, i obowiązkiem reprezentantów włościaństwa, którzy tu zasiadają jest, tę rzecz też wziąć pod rozwagę i rozstrzygnąć. P. Hupka w komisyi powiedział, gdy mu powiedziano o trzymorgowych gospodarstwach, że to do niczego, że to karłowate, a kiedy mu powiedziano o pięcio morgowych powiedział, że to jeszcze gorsze. Czemu, bo na trzymorgowem jeszcze pójdzie na zarobek do dworu, a na pięcio morgowem nie. A więc czego p. Hupka chce? Chce proletaryuszów, to w takim razie powiedźcie nam to panowie otwarcie, nie obwijajcie w bawełnę, niech wiemy, z kim mamy do czynienia.

Jeśli istotnie wam jest niemiły lud posiadający ziemię, i chcecie proletaryuszów, a w ślad za tem socyalistów, to powiedzcie to nam panowie.

Wtedy będziemy wiedzieli, do czego się zastosować, ale w tym wypadku stanowisko komisyi bankowej jest znów nieszczere, a jeżeli p. Hupka chce stworzyć koniecznie możność wytworzenia proletaryatu socyalistycznego pośród rolnictwa, to dlaczego się tak boi reprezentantów tego proletaryatu, który się wstępu do tej sali dobija.

Kędy próbuję i kędy zachodzę, ja na ten argument stanowczo racyonalnej podstawy znaleść nie mogę.

Panowie, ja sądzę, że jak w danych stosunkach ekonomicznych i politycznych, to my produkta naszej ziemi sprzedajemy dziś najlepiej w ten sposób jak je faktycznie sprzedajemy, bo komu my je sprzedajemy? Samym pracownikom.

Jadą ludzie na Saksy w dziesiątkach tysięcy, do Ameryki w dziesiątkach tysięcy, tam zarabiają pieniądze, przysyłają żonom, aby sobie kupiły za te pieniądze ze swego gruntu zboże; sposób do życiu.

To zdaje mi się panowie jest najracyonalniejsza sprzedaż i ja powiem, dla sprawy publicznej i narodowej najlepsza sprzedaż. Bo panowie dla mnie zawsze punktem wyjścia jest stanowisko, co na tem zyskuje, albo traci przyszłość społeczeństwa. Ja wiem, że przyszłość ta zależy od siły społeczeństwa, że o sile społeczeństwa nie stanowią 12 ani 14 ani 20 morgowe gospodarze, jakość, tylko stanowi ilość, liczba, ta dziś gra rolę.

Dlatego największym dobytkiem dla kraju jest przecież liczba jego ludności mającej sposobność do życia, a powiadam że choć dalecy jesteśmy od ideału, do którego byśmy radzi wszyscy dojść, to jednak twierdzić musimy i Panowie to wszscy potwierdzacie, że ta ludność przy tej pracy, i zapobiegliwości, nietylko nie chyli się do upadku, nie pogrąża się w nędzy, ale i z prawej i z lewej strony, ze wszystkich stron potwierdzacie, że ta ludność po prostu w oczach naszych podnosi się i rośnie pod każdym względem, pod względem kultury, ofiarności na szkołę ludową i pod każdym innym względem, lepiej mieszka, lepiej się żywi, jednem słowem ma więcej ludzkich zapotrzebowań i je pokrywa. Więc czemuż mamy straszyć samych siebie, czemuż mamy wprowadzać się w błąd, że nam trzeba pod pod tym względem ratunku, kiedy wszyscy widzimy, że pod tym wzlędem nikt nas o ratunek nie prosi.

A jeszcze jeden argument, co do efektu gospodarki wielkiej i małej. Przecież ten argument musimy przyjąć stwierdzony starem jak świat przysłowiem: dzieło chwali mistrza, po skutkach ich poznacie.

Bądź co bądź finis coronat opus.

Panowie, a jakiż widzimy rezultat, oto ten, że ta wielka niby to silna, mająca warunki gospodarki lepszej i tak dalej, ta wielbiona przez p. Hupkę wielka własność ledwie dysze, rozsypuje się w naszych oczach, a natomiast ta mała, przez niego opłakiwana, chwała Bogu rośnie. I nie może być inaczej.

Ekonomiści znający dokładnie stosunki naszego kraju nie rokują tej tak zwanej wielkiej własności dłuższego już żywota. Dawne czasy, gdzie wyzysk był ogólnie w użyciu a wyzyskiwany z braku świadomości nie miał środków obrony — bezpowrotnie już minęły.

W czasach owych wielka własność przy taniości nieświadomego robotnika miała jako taka byt zapewniony i tem samem zapewniała wygodne i przyjemne życie właścicielowi obszaru dworskiego. Dziś jednak, gdy stosunki gruntownie się zmieniły, gdy uświadomienie mas ludowych doszło tak daleko, że każdy osobnik w tej masie zrozumiał swoje prawo do ludzkiej egzystencyi, wielka własność straciła racyę bytu, a wszczególności w zmienionych warunkach społecznych i ekonomicznych nie może tak, jak dawniej, zapewniać wygodnego życia właścicielom obszarów dworskich bez pracy.

W tych zmienionych warunkach przy najlepszych nawet chęciach do pracy, przy odpowiedniem do niej przygotowaniu i wykształceniu, większa własność utrzymać się nie może, z tej prostej przyczyny, że do jej utrzymania potrzeba kapitałów na prowadzenie gospodarstwa nakładowego, któreby się kiedyś w przyszłości mogło opłacać, a tych kapitałów nie ma, natomiast ogólny postęp powoduje zwiększanie potrzeb i wymagań, którym uszczuplone dochody z majątków ziemskich sprostować nie mogą.

Przed oczyma naszemi rozgrywa się wielki proces ekonomiczno-społeczny, który jest koniecznem następstwem zupełnej zmiany warunków, jakie nam przyniósł postęp i rozwój cywilizacyjny.

Byłoby rzeczą aż nadto śmieszną, gdybyśmy chcieli proces ten zupełnie naturalnie, a powiedzmy nawiasem, dla kraju, społeczeństwa i narodu pożyteczny, powstrzymać naszemi uchwałami, który w żadnym razie na przebieg i wynik tego wielkiego procesu, mającego głębsze swoje znaczenie, żadnego wpływu wywrzeć nie może.

Skoro większa własność upada i z biegiem czasu zupełnie rozpaść się musi, natomiast mniejsza własność wzrasta i intenzywnością swej gospodarki ubytek tamten pokrywa, to stąd czerpię argument, że zadaniem i obowiązkiem Sejmu być powinno ujęcie tej sprawy w ręce i takie jej przeprowadzenie, aby z niem łączył się pożytek kraju. Jest to panowie argument nie do pogardzenia, tego nie można przy uchwałach przeoczać. Powiada p. Hupka, względnie Komisya bankowa, że przez parcelacyę pogarsza się jeszcze ten zły stan, bo mianowicie w czasie tym przejściowym między pozbyciem przez starszego właściciela a przed nabyciem przez nowego nastaje stan, który istotnie nastanie — o czem wszyscy wiemy — wielkiej straty dla gospodarki.

A ja się pytam, czy p. Hupka temu stanowi rzeczy zaradzi? Nie! P. Hupka ten stan rzeczy chce przedłużyć! I to nie wiedzieć na jak długo.

Bo przy dzisiejszej łatwości kredytu taki stan rzeczy musiał zaistnieć na chwilę. Ale z czasem, zanim się sporządzi plany i te plany będą zbadane przez najrozmaitsze czynniki jak Rady nadzorcze, Dyrekcye i odnośną instytucyę finansową, to co najmniej kilkakrotnie ten stan rzeczy będzie zmieniony i będzie istniał w wyższym stopniu, niż dzisiaj. A więc i ten argument musi upaść.

Co do niszczenia budynków, tak samo rzecz się ma, że p. Hupka i komisya bankowa tylko sobie przywłaszczają znawstwo stosunków krajowych i spraw parcelacyjnych.

A komisya bankowa widocznie nie uczestniczyła nigdy przy parcelacyi, bo inaczej toby wiedziała, że przy każdej sprzedaży majątku wartość budynków bierze się w rachubę przy cenie kupna. A pytam się czy ktokolwiek kupiwszy majątek a w nim budynki zmierza do tego, żeby go zniszczyć czy przeciwnie? Tylko przeciwnie! Bo instytucya parcelacyjna zmuszona jest dobrze kalkulować swoje interesy, a wtedy nie idzie na stratę, jeno się pamięta o tem, żeby pozycye były pewne. I dlatego także i argument o stracie budynków jest z powietrza wzięty i obliczony na podziałanie w kierunku uchwalenia wniosków.

Zachodzą wprawdzie wypadki, że trzeba budynki usunąć, ale to dzieje się nie z winy parcelacyi, lecz z winy nieopatrznej gospodarki właścicieli. Ja znam wielką fortunę w brzozowskiem i dąbrowskiem, która mogła uchodzić za jedną z najsilniejszych.

A na czem runęła? Jak przyszedł rządca i zaczął inwestować, to tak inwestował, że dziś właścicielka musi mleko od pachciarza kupować, bo sama ani jednej krowy już nie ma.

A na czem straciła? Rządca był zgodzony na tantyemę od dochodu i rozchodu; więc pobudował wspaniałe stawy rybne, chociaż tam nigdy staw być nie mógł; cementował, a raptem przyszła woda, poszły tamy i poszły ryby, a kto zwróci właścicielce dziesiątki tysięcy inwestycyj? I czy ktokolwiek będzie się starał ten rzucony w błoto pieniądz utrzymać? I my mamy konserwować takie nierozsądne błędy w gospodarstwie i do nich zastosowywać uchwały sejmowe?! Nie, Panowie, przeciw nierozsądkowi żadne uchwały nic nie pomogą.

A dalszy argument, że rozdrobnienie uszczupla koło odbiorców dla budzącego się przemysłu krajowego, również nie wiem, na kogo został obliczony. Bo, że większym konsumentem jest 150 włościan, niż jeden właściciel, to chyba tak jasne, że dowodzić tego nie potrzeba. Pod tym względem może nasze niektóre instytucye krajowe udzieliłyby opinii przychylnej dla p. Hupki.

Ale zapytajmy tych, co sami handlują, kupców i handlarzy miast i miasteczek, to oni nam odpowiedzą, że główny popyt za produktami jest ze strony włościan, a nie większych właścicieli. Popyt ten wzrasta

w miarę wzrostu ogólnego dobrobytu. A że nasz przemysł nie może tego w ręce ująć, to już jego wina, ale to nie może stanowić argumentu za wnioskami komisyi.

„Niszczenie przyszłości kraju“? Taki argument wysuwa dalej p. Hupka. Nie, Panowie! Przyszłości kraju nie stworzą ludzie, którzy sami zadłużeni po uszy w długach lichwiarskich i nielichwiarskich, kłopoczą się z dnia na dzień, co mają począć ze sobą i swemi rodzinami. Nie pomogą nam ci ludzie, których my jeszcze w większą otchłań wtrącimy, odjąwszy im możność przeprowadzenia parcelacyi. Z tym argumentem proszę się liczyć; on wprawdzie nie w moich ustach powinien się znaleść; on powinien wyjść z tamtej strony Izby. Ale skoro Wy Panowie jesteście tacy pochopni do uchwalania takich wniosków, których ostrze przeciw Wam samym się zwraca, to ja, Wasz przeciwnik polityczny, uważam sobie za obowiązek Was ostrzedz, to to równolegle z Wami i nas dotyczy, bo i my w kraju tym mieszkamy i jego dolę i niedolę dzielimy.

„Niszczenie przyszłości kraju“. Jeszcze raz zastrzegam się przeciw temu argumentowi i chciałbym, żeby p. Hupka otwarcie nam powiedział, czy chce rozstrzygać tę sprawę ze stanowiska kraju, czy ze stanowiska klasy? Jeżeli „klasa“ jest przyszłością narodu, jeśli interes klasy ma rozstrzygać, to niech to powie, a ja wtedy na inną odpowiedź się zdobędę.

Ale dopóki tego nie powiadacie, dopóki zasłaniacie się argumentem, że działacie w obronie kraju przed zniszczeniem, to odpowiem Wam na to, że wrogowie nasi, jak Bilow i jemu podobni mówili: Te króliki polskie, te nas zjedzą, i dlatego wypędzić te króliki z kraju jest dla nas celem politycznym. Czy p. Hupka chce Bilowowi pod tym względem podać rękę — to gratuluję.

Nie dość, że tam przeszkadzają ludowi w nabywaniu ziemi, jeszcze i przychodzicie z wnioskami, które pod patronatem kraju i przy pomocy tegoż, chcą nam utrudniać, zamiast robić ułatwienia?

Jeszcze raz powiadam: bez nas Wy się nie wydostaniecie. Z nami Panowie! Nie tępcie tych królików, lecz pomagajcie im, niech ich w kraju będzie jak najwięcej.

Powiada dalej p. Hupka, że ten ruch parcelacyjny pociąga w wir. To jest frazes, proszę Panów, obliczony na ogłuszenie tych, którzy słowa te przyjmują na wiarę. Kogo porywa w wir? Czy silnych gospodarzy, co siedzą na ojcowskim zagonie i gospodarzą, tych, którzy skromnie z dnia na dzień żyją, bo ciężkie dla nas czasy, i dzieci do tego nakłaniają? — Nie. — Tych porywa, co się wirowi poddają. — A wirowi poddają się ci, którzy weszli na tę drogę, to znaczy ci, którzy przestali być silnymi.

Dlatego proszę Panów, to jest także ustęp, który nie powinien zagłuszać rozwagi, że nie idziemy do rzeczy dobrej.

Żywotne gospodarstwo, chwała Bogu, nie padało i nie padnie.

A że w ten wir wpadną przeważnie średnie gospodarstwa i folwarki, te mianowicie, które w pierwszym rzędzie, jak to powyżej powiedziałem, w zmienionych warunkach straciły racyę bytu, toć przecie lepiej, ażeby ziemię i tak na pozbycie przeznaczoną, nabywał ten, kto ją miłuje i na niej pracować zdoła i lepiej, że ją nabywa za pośrednictwem powołanej do tego instytucyi, aniżeli spekulant, którego celem jest wyciągnięcie jak największej sumy zysku.

W każdym razie moi Panowie, wnioskami p. Hupki tego procesu dziejowego nie wstrzymacie.

Przecież nie my pierwsi jesteśmy ofiarą. Ten proces przeszła Francya, przeszły Niemcy i cała prawie zachodnia Europa. I ten proces przyszedł z kolei i na nas; a wy panowie chcecie go przełamać?

Radziłbym, abyśmy się jęli innej roboty, bo na rzeczy, których historya i fakty dały ostateczne dowody, co o nich sądzić, to chyba szkoda czasu na odkrywanie Ameryki.

Zresztą o tem nie chcę się rozwlekać. Panowie znacie swoje stosunki, wiecie sąsiedzi jak kto siedzi.

Rozważcie tedy dobrze panowie, co jest przyczyną upadku folwarcznych właścicieli, i rozważcie dobrze, gdzie ich przyszłość, a mam to przekonanie, że przyjdziecie razem ze mną do wniosku, iż przyszłość ich nie leży w umniejszaniu ich wartości, a równocześnie w odsuwaniu nas od możności ich kupna.

Bo w ten sposób stwarza się stan, iż wielkie własności, dobra dominikalne muszą stracić na wartości, muszą spaść poprostu do żadnej wartości stosunkowo do ceny większych restgrundów.

Bo jak przyjdzie taki wypadek, że gospodarstwo 60-morgowe, które my mamy bronić stanowczo i nie dzielić, to pytam, kto kupi taki folwark na wypadek, kiedy właściciel nie będzie mógł podołać kosztom robotnika, nie będzie się mógł zdobyć na opłacenie sprzętów, na wypłacenie schedy dzieciom, nie będzie mógł zaciągnąć pożyczki i będzie go musiał sprzedać?

I nareszcie powie jeden chłop: mnie nie stać, a dwu nie może kupić, bo nie wolno się dzielić.

Czy to jest waszym celem?

My nie zyskamy, a wy stracicie. Zresztą, proszę panów, sądzę, że te rzeczy nie powinne być przedmiotem uchwały po dydyskusyi.

P. Hupka, a względnie komisya bankowa, powinna tę rzecz wziąć, bo to jest kwestya bankowa; ale przynajmniej w kwestyach bankowych powinniśmy żądać bankowych dowodów. Dowód zaś bankowy, polega na cyfrach.

Niech nas tedy komisya bankowa przekona, że ma słuszność, niech nam da zamiast frazesów, daty i cyfry niezbite; wtenczas będziemy się nad tem zastanawiali, ale dziś tych dat i cyfr p. sprawozdawca nam nie podaje, tylko powtarza błędne frazesy, które krążą wśród społeczeństwa, przerażonego nie wiem czemu.

Powiadam, że kto wie, czyby nie było lepiej i dla wielkich właścicieli i dla ludu i dla kraju, gdyby tacy drobni właściciele wpadli istotnie w wir, zamiast być ciężarem sobie i sąsiadom.

Ale ten argument przyjmuję tylko jako ostateczność i spodziewam się, że panowie tamte inne argumenty wezmą, a szczególnie wy panowie, którzy jesteście posłami z IV kuryi, ludu wiejskiego.

Bo te wnioski utrudniają nam kupno, poprostu zamykają parcelacyę przy pomocy banku.

Te wnioski p. Hupki wprost wypędzają wszystkie instytucye i przedsiębiorstwa parcelacyjne z Banku krajowego.

P. Hupka twierdzi wprawdzie, że to nic nie będzie nowego, że tak będzie, jak było; ale gdy zapytałem się dyrekcyi Banku krajowego, to powiedziano mi: my musimy szanować uchwały Sejmu i tak robić jak Sejm każe.

A ja na to: dziękuję, skoro wy nam to każecie, to my absolutnie z waszego kredytu nie możemy korzystać.

Nikt tamtych panów nie zmusza przecież do sprzedaży. Czy wy koniecznie chcecie opiekunów dla siebie? Czy tak źle sądzicie o sobie, że chcecie, aby was dopiero ustawa zmuszała do poskromienia się w pędzie parcelacyjnym.

A w takim razie powinniście się wyrzec przewodnictwa w narodzie i w tej Wysokiej Izbie mandatów, bo według ustawy wyborczej ludzie będący pod kuratelą nie mają praw wyborczych.

Aby p. Hupka nie sądził, że my się tak ograniczeń boimy, to powiem, że w przedłożeniu Wydziału krajowego były ograniczenia, były ograniczenia, ale przedłożenie Wydziału krajowego za ograniczenie dawało nam kredyt dogodny, pomoc inżynierską i bezpłatną opiekę Wydziału krajowego, a więc za te świadczenia istotne i na pewne utrudnienia zgodzić się można. Ale p. Hupka bierze kredyt banku krajowego a nic za to nie daje.

Proszę pamiętać — idąc za sprawozdaniem — o tem, że jest brak robotnika w kraju i że nawet właściciele względnie niewielkich folwarków, muszą się ratować dzierżawami, bo samiby tych folwarków uprawić nie potrafili, że tedy raczenie ludzi tak na gwałt temi większemi gospodarstwami nie tak koniecznie i bezwzględnie leży w interesie ludzi, bo nie wiem czy panom— ale mnie wiadomo, że jest ogromna liczba włościan, którzy już dziś, mogąc kupić 30 morgów, kupili tylko 15 morgów, a resztę zostawiają w gotówce i albo zakładają sklepik albo rozpożyczają sąsiadom. Kupują w ogóle tylko tyle, ile sami z dziećmi uprawić mogą, bo świadomi są tego, że coby więcej kupili, to na tem gospodarkaby się nie opłaciła, gdyż koszta robotnika nie pokryłyby zysków z dzierżawy.

A więc włościanin nie kupi. Pytam, kto kupi? Nie kupi bank parcelacyjny, nie kupi krakowskie Towarzystwo ochrony, bo nie potrafi dotrzymać warunków w tych wnioskach zawartych.

Już dziś zastrzedz się muszę, że rozumię tylko ścisłe przestrzeganie przepisów i stoję na tem stanowisku, że te przepisy będą tak stosowane, jak brzmią. Jeżeli się zaś weźmie na uwagę te wszystkie żądania, to powiem, że Towarzystwo nie potrafi sprostać tym warunkom, bo nie będzie mogło skorzystać z tego kredytu.

A jeżeli sobie panowie inaczej twierdzicie, to chyba na tej podstawie, że myślicie, iż na waszą parcelacyę będzie Wydział krajowy przez palce się patrzył. Ja tego za motyw w mojem głosowaniu przyjąć nie mogę i dlatego muszę twierdzić, że te wnioski zamykają kredyt wszystkim instytucyom parcelacyjnym w banku krajowym, ale spekulantom kredytu nie zamkną, jak to już rano wykazałem i spekulanci będą mogli kupować majątki i rozparcelowywać je, a Bank krajowy na rozparcelowanie pożyczkę dać musi, bo jest od tego, żeby udzielał pożyczki na bezpieczne hipoteki i gdy zaistniało jakieś gospodarstwo, zdolne do zaciągnięcia pożyczki, to ona udzielona być musi, bo bank nie jest duchem świętym, żeby wiedział, na czyją parcelacyę daje pożyczkę i zasię mu do tego, bo wedle statutu tak właściciel mniejszej jak i większej posiadłości są na równi uprawnieni do otrzymania pożyczki w Banku. A więc zyska akurat ten spekulant, którego panowie chcecie się pozbyć, bo zawsze o tem trzeba pamiętać, że przy ocenianiu całej wartości tych wniosków i tego kierunku akcyi, że parcelacya przez bank parcelacyjny przeprowadzona obejmuje nie całe 4000 morgów na 50.000 morgów, a więc $^1/_{11}$ część a tych $^8/_{11}$ usuwało się i poszło po za bankiem krajowym drogą swobodną. Tych ani p. Hupka swoimi wnioskami, ani Wysoka Izba przy parcelacyi nie uratuje, bo gdybyśmy poszli tą drogą i najpierw uchwalili ustawę parcelacyjną a potem przyszli z takimi wnioskami co do rozporządzenia kredytem krajowym, to to miałoby budowę naturalną, racyonalną, ale zostawić w spokoju wszystkich prywatnych spekulantów i kapitalistów, a uwziąć się tylko na instytucye, które zostają pod patronatem banku krajowego, to jest dziwne. Tego, co się trochę nad nim miało kontrolę, zabić a tamten, nad którym się żadnej kontroli nie miało i nie ma niech idzie w górę. Z tego chyba musiałbym wnosić, że p. Hupka działa na korzyść spekulantów prywatnych i racyi w mojem wnioskowaniu nie potrafi mi nikt odmówić.

Dalej powiada p. Hupka w swojem sprawozdaniu, że już teraz grozi nam spadek cen ziemi, katastrofa. Na to odpowiem, że my się spodziewamy potanienia cen ziemi, ale katastrofy my się nie spodziewamy.

Twierdzę, że istotnie wpłynie to, ale aż w tym stopniu.

Ale p. Hupka, bojąc się zniżki cen akurat sam ją stwarza i to w tych parcelacyach, któreby były pod kontrolą banku krajowego.

To grozi katastrofą, bo to stworzy ten przepis odnoszący się do instytucyj, zostających pod kontrolą Banku krajowego, który wykurzy te instytucye z Banku krajowego. Skoro te instytucye stąd pójdą, zaczną się operacye na wielką skalę spekulantów prywatnych, spekulantów wybitnych. Że to stwarza niepewność pośród ludu i to spowoduje zamieszanie, na to z pewnością każdy ze mną się zgodzi, kto wie, co znaczy usunięcie tej odrobiny organizacyi, jaką się dotychczas w ruch parcelacyjny wprowadziło, bo proszę pamiętać, że ochrona ziemi nie istnieje od paru lat.

Bank parcelacyjny istnieje 6-ty rok.

A więc to wszystko instytucye młode, które przecież nie mają jeszcze za sobą doświadczonego, że tak powiem: wielkiego żywota, ale między innemi jest właśnie ich zasługą, że

1) nauczyły trochę parcelować a

2) że wywołały pewną nieśmiałość u spekulantów.

Wszak p. Hupka sam zna jednego spekulanta, który szedł bardzo szczęśliwie i bardzo szybko długi czas naprzód, aż w ostatnich czasach stanął i nawet Gromnik musiał bez zysków odsprzedać. W Zdrowcu kupili folwark żydzi i parcelowali po 1050 za morg. Myśmy dla konkurencyi, żeby nie pozwolić ludności tak się dać obdzierać, kupili Przebysławice choć bardzo drogo i za częściśmy sprzedawać po 550 i 600 morg i w tej chwili żydzi stanęli i dziś sprzedają tak samo.

Tego jednak p. Hupka nie widzi czy widzieć nie chce, jego jedynem hasłem jest:

Ceterum censeo zniszczyć bank parcelacyjny! Zniszczyć?

Nie! Tak silnym jeszcze nie jest — ale rozerwać stosunek, jaki się ułożył między Bankiem krajowym a Bankiem parcelacyjnym i bądź co bądź wżył się już w przeciągu 6 letniego żywota przecież jako tako w stosunki ludzkie. Czy zaś to się wogóle da przeprowadzić, co p. Hupka zamierza o tem pomówimy przy sprawozdaniu komisyi agrarnej. Ja bowiem jestem przekonany, że ustawa w tak pulsującej sprawie, tak żywotnej, jak sam p. Hupka mówi, w „niby rwącym ruchu parcelacyjnym« potrafi czego dokazać? czy ten ruch da się naprawdę tymi wnioskami okiełznać?

Nie Panowie! ten ruch pójdzie poza ustawę, jak i dziś dużo aktów prawnych, tabularnych, hipotecznych odbywa się poza ustawą, bez aktów notaryalnych, bez widymatów sądowych, na podstawie kontraktów przez pokątnego pisarza spisywanych, a p. Hupka swojem położeniem tamy nie wiele może tu wskórać, chyba tyle, że skoro nie będzie wolno tędy, to znajdzie się sposób tamtędy, poza przepisy.

To mówię ogólnie, ale szerzej jeszcze wspomnę o tem przy sprawozdaniu komisyi agrarnej.

A teraz: jakże stronniczem jest sprawozdanie p. Hupki!

Jak poprostu nie ma w niem tej benewolencyi, jaka pewinna cechować sprawozdawcę Sejmowego! O tem jego opinia o Banku krajowym i Obywatelskiej Pomocy w Krakowie w sprawozdaniu zawarta mówi dostatecznie. Powstały dwie instytucye: we Lwowie i w Krakowie. Instytucya w Krakowie prowadzona była ubocznie, dorywczo i sprawiła tylko tyle, że sparcelowano około 2700 morgów.

Jak parcelowano, o tem pomówię obszerniej przy sprawozdaniu komisyi agrarnej, dość, że parcelowano często bardzo źle — vide Glinnik Niemiecki! Ale p. Hupka to, że parcelowali mało, że nie położyli tamy spekulantom prywatnym lecz wstydliwie się schowali, uważa za zasługę. Mnie się zdaje, że instytucya, która zajmuje się parcelacyą na to, aby skromnie siedzieć, którą zamiast ratować obywateli, pozwala na to, żeby ich pożerali spekulanci różni, a sama zadowala się tem, żeby można było w sprawozdaniu napisać, że ona tylko 2700 morgów rozparcelowała, — dla takiej instytucyi taka wzmianka jest nie pochwałą ale naganą.

W tym czasie, kiedy wielka własność się sypie, kiedy większe majątki muszą iść na sprzedaż, że instytucya parcelacyjna takie tylko rezultaty wydała, to jest minus a nie plus.

Nie ma się czem chwalić.

Czy ten argument wystarczy czy nie, to rzecz Panów.

Oczywista, że jak ktoś sparcelował 2000 morgów, a inny sparcelował 18000 morgów, to naturalnie później mogą być pomiędzy oumami poszczególnych — dajmy na to — usterek.

Gdzie się drwa rąbie, tam trzaski lesą, gdzie się parceluje, tam błędy mogą powstać.

Oczywiście, przy skromniutkiej czynności Ochrony nie może być mowy o tylu aktach jak przy Banku parcelacyjnym, który sparcelował 18000 morgów, — ale p. Hupka milczy o tem dyskretnie, tylko — hajże na Bank parcelacyjny.

Mówi dalej p. Hupka, że coraz wyraźniej zaczyna Bank parcelacyjny ujawniać spekulacyę.

Ale to jest całkiem naturalnym skutkiem postępu w stosunkach parcelacyjnych! Jakeśmy zaczynali, wtenczas mogliśmy się ściśle trzymać wskazówek Banku krajowego żebyśmy nie brali interesów na własność lecz tylko komisowo.

Jednakże z chwilą, kiedy się namnożyło tylu spekulantów, kiedy taki prąd poszedł po kraju, kiedy większy właściciel mówi:

»Czemu ja mam 3 lata czekać na pieniądze, kiedy tu stoi Herszek i zaraz mi je daje?« otóż wobec alternatywy:

„Albo Herszek albo my“ trzeba kupić majątek. To jest nieunikniona konsekwencya i my się liczymy z ewentualnością, że parcelacya na komis niebawem będzie należała do przeszłości, i jak kto się rozpatrzy w charakterze tych interesów, że istotnie trzeba wyjątkowego chyba właściciela, żeby się mógł zgodzić na parcelacyę komisową.

Tak to bezstronnie ocenia p. Hupka działalność Banku parcelacyjnego. Tak samo co do prowizyi za wyrobione pożyczki mówi nam aż 2%! Ależ nie Bank parcelacyjny brał 2%, tylko bank krajowy, względnie jego zastępca brał 1%. Więc niech p. Hupka do Banku krajowego zwróci się z życzeniem, żeby ten 1% odtrącał. Ale zasztą p. Hupka wie dobrze, co nawet wyrabianie a 2% pożyczki rustykalnej za sobą pociąga, wie, że to nie jest taka kwota, o którąby aż krzyczeć trzeba.

A teraz proszę Panów, co do płac dyrektorów, bo i to podniósł p. Hupka w swojem sprawozdaniu.

Nieszczęściem naszem było, mojem zdaniem, żeśmy nie chcieli płacić ludzi pracy, dwory na tem poginęły, że jak przyszedł oficyalista i godził się o płacę, to mu właściciel powiadał: Masz 300 lub 400 złr,. A z czegoż będę żyć? pyta oficyalista.

„Idź, resztę sobie ukradniesz“.

To są fakta, a tym faktom Panowie nie zaprzeczy ie.

Chwała Bogu my mamy ludzi, którzy przodków swoich, którzy z całej przeszłości dają nam rękojmię, że są w danej pracy uczciwi i dlatego za pracę ich musimy im płacić według jej wartości, a wartość pracy ocenia się z jej skutków.

Powiadano, że płaca jest na tantyemę obliczona.

Proszę Pana, przecież myśmy wykonali tylko, mojem zdaniem, słuszne polecenie Banku krajowego, bośmy powiedzieli, że w pierwszym roku istnienia Banku pobierać będzie tylko 720 złr. a resztę dostanie, jeżeli będą zyski.

Dziś dostaje Dyrektor 3600 zł. a resztę jeżeli będą zyski.

Bank parcelacyjny jest instytucyą, która dziś ma tyle, a wprzyszłym roku może mieć mniej, a skoro dzięki wnioskom, które Panowie uchwalicie będziemy musieli przystąpić do zmiany charakteru tej instytucyi, przez rok lub dwa będziemy mieć mniej, wówczas i płace dyrektorów będziemy musieli zredukować, bo będziemy im dawali mniejsze tantyemy.

Ale pensya dyrektorom się należy, bo została ugodzoną, a redukować pensyę znaczy demoralizować personal.

U nas, jak Panowie wiecie, Dyrekcya nie stanowi o sprzedaży gruntów i o zyskach, u nas szacują grunta komitety miejscowe, głównie włościańskie, a jeżeli Dyrekcya później podnosi pewne ceny, to dlatego, aby dojść do sumy koniecznej według preliminarza, to dzieje się to zawsze w obecności i za przyzwoleniem komitetu włościańskiego.

A więc zyski mogą być tylko na szybkiej parcelacyi, na szybkiem załatwianiu spraw, na dobrej sprzedaży budynków, jednem słowem, na skutecznej pracy i skutecznej robocie dyrektorów.

A za to, że oni tak dobrze gospodarzyli, że dali taki zysk, należy im się wynagrodzenie, i dlatego my im to wynagrodzenie dajemy.

I dlatego, żeśmy taki zysk osiągnęli, żeśmy postępowali zawsze wedle poleceń Banku krajowego, bo na podstawie statutów zasiadać muszą w naszem gronie trzej członkowie Banku krajowego, którzy zawsze, z przyjemnością to podnoszę, racyonalnie sprawy załatwiali i na tok spraw wpływali i wstrzymywali nas w podnoszeniu płac dyrektorów, za to niestety spotyka nas w sprawozdaniu komisyi nagana.

Chciałbym w tem miejscu poprosić p. Hupkę i członków Ochrony krakowskiej, jako pozostającej również pod patronatem Banku krajowego, aby nam zechcieli przy dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi agrarnej podać szczegółowsze dane z działalności swego stowarzyszenia, bo nasze sprawozdanie jest bardzo szczegółowe, my wymieniamy w sprawozdaniu dokładnie powiaty, morgi i tp. podczas gdy w ich sprawozdaniu ogólnikowem nic nie ma i niczego dojść nie można, jeżeli się nie jest wtajemniczonym. I za to, że my podajemy publiczności dokładne sprawozdanie, za to, żo wszystko jasno przedstawiamy, również spotyka nas ze strony p. Sprawozdawcy nagana.

Chyba na przyszłość trzeba będzie podawać sprawozdania mniej jasne, bo to jakoś wszystko idzie na opak!

A nawet za fundusz kulturalny, któryśmy stworzyli i z którego dajemy na kościoły i szkoły, spotyka nas ze strony p. Hupki nagana!

Jeżeliśmy ludziom, którzy sobie sami szkoły pobudować nie mogli jak n. p. w Wołosowie, dali wsparcie z funduszu kulturalnego, to i jeżeli za to p. Hupka nas ukarał, to wnosić muszę, że p. Hupka i na słońcu znalazłby plamę, gdybyśmy byli słońcem.

Z tego sprawozdania p. Hupki czerpię tylko jedną pewność, że sprawozdanie jego nie ma tej benewolencyi, jaką sprawozdanie tej Wysokiej Izby odznaczać się nie powinno. I dlatego niech p. Hupka przyjmie do wiadomości, że my się równą miarką odpłacimy.

Ochrona nie daje nic i szkoły i kościoły, to jest dobre — my dajemy na te cele, bo w tym roku daliśmy 12,000 Kor. i za to nas p. Hupka bije!

Tego rodzaju akcya, tego rodzaju sprawozdanie komisyi bankowej i takie stanowisko w kwestyi parcelacyjnej opaczne powinny mojem zdaniem znaleść sprawiedliwych sędziów i Panowie nie powinniście się zgodzić na to, iżby wnioski tak nieracyonalne, tak opaczne i tak niesumienne w zarzutach postawione zostały tu uchwalone, lecz powinniście je odrzucić.

Na tem kończę a do wniosków szczegółowych poproszę o głos później.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Jan Gnoiński.

Głosy. Nie ma go w sali, ale jest w Sejmie.

Marszałek. Skoro nie ma go w sali głos ma mowca następny poseł Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo!

Doprawdy lęk zbiera po tak długiem przemówieniu poprzedniego mowcy zabierać głos w tej sprawie, o której tyle już przy rozmaitych sposobnościach mówiliśmy.

Czynię to jednak dlatego, bo zdaje mi się, że potrafię może kilka uwag poczynić dla tych Panów, którzy są gorącymi zwolennikami wniosków komisyi, które dotąd nie były uczynione, aby się nie zdawało, że wnioski te mają przeciwników tylko w posłach stronnictwa ludowego odcienia radykalnego.

Już szan. p. Oleśnicki powiedział, że sprawozdanie, które nas obecnie zajmuje jest właściwie sprawozdaniem w sprawie unormowania parcelacyi, a nie bankowem i miał pod tym względem zupełną słuszność.

Sprawozdanie to zajmuje się bowiem Bankiem krajowym tylko ubocznie, a całą wagę kładzie właściwie na sprawę parcelacyi.

Mamy więc przed sobą niejako dwa sprawozdania w sprawie unormowania parcelacyi, niejako sprawozdanie większości i sprawozdanie mniejszości, pierwszem jest sprawozdanie komisyi agrarnej, drugiem zaś jest sprawozdanie komisyi bankowej.

To ostatnie poszło nawet dalej, jak sprawozdanie komisyi agrarnej.

Podczas bowiem gdy sprawozdanie komisyi agrarnej powiada,

że „plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów,

że wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym,

tudzież, że zatwierdzenia planu parcelacyjnego należy odmówić:

a. jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacya, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych względnie rolniczo-przemysłowych:

b. jeżeli widocznem jest, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego;

c. jeżeli dla powstać mających gospodarsw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów;

d. jeżeli przy podziale projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.

to w sprawozdaniu komisyi bankowej czytamy, że

1. „Pożyczki mogą być udzielane jak dotąd tylko na każdy poszczególny interes parcelacyjny z osobna.

2. Pożyczki mogą być udzielane tylko w razie przedłożenia Dyrekcyi zatwierdzonego przez Radę nadzorczą względnie ustanowiony przez nią organ planu parcelacyjnego skreślonego na podstawie zgłoszeń osób mających chęć nabycia gruntów.

3. Rada nadzorcza Banku krajowego odmówi zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się:

a) że zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiednej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej;

b) że przeważająca część czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gotpodarczego bytu".

Uważa więc komisya bankowa za takie zło, jeżeli nasz włościanin mający np. swoje 2 morgi gruntu, zechce przy sposobności parcelacyi dokupić drugie 2 lub 3 morgi, iż żąda od Banku krajowego, aby nie przykładał ręki do czynu tak złego, bo to jest niszczeniem, taksamo, jak żąda odeń, aby nie przykładał ręki do niszczenia dworów.

Ja proszę Szan. Panów, uważam to ostatnie żądanie, tj. aby parcelacya była ograniczoną w ten sposób, iżby zatrzymać w każdym wypadku dwór i pewną jakąś część gruntów za zupełnie uzasadnione, jakkolwiek jestem stanowczym przeciwnikiem ograniczenia prawa własności ziemskiej, gdyż uważam, że takie ograniczenie prowadzi stopniowo do uznania zasady socyalistycznej, że ziemia jest własnością państwa. Dlatego za ograniczeniem takiem będę głosować, jak głosowałem za włościami rentowemi, bo ten kto sobie taką włość rentową kupuje i tworzy, sam świadomie i dobrowolnie poddaje się temu ograniczeniu.

Nie mogę jednak żadną miarą uważać tego za ekonomiczne zło, że włościanin nasz który ciężką pracą swoją w najtrudniejszych warunkach, poza granicami kraju, zdala od rodziny uciułał sobie jakiś grosz, chce przy

sposobności parcelacyi dokupić sobie, albo choćby tylko kupić 2 lub 3 morgi gruntu. Przeciwnie uważam to za bardzo korzystne pod względem społecznym i narodowym i dlatego obowiązkiem jest Banku krajowego, według mego zdania, poprzeć te usiłowania. I dlatego żądać będę w dyskusyi szczegółowej skreślenia ustępu III. al. 3 lit. b.

Nie o to mi jendnak głównie chodzi, czy Bank krajowy będzie udzielał kredytu tym włościanom, którzy chcą w drodze parcelacyi nabyć kawałek gruntu, gdyż naszem, notaryuszy i adwokatów na prowincyi zadaniem będzie starać się dla tych włościan, którzy będą chcieli przy sposobności parcelacyi kupić kawałek gruntu o potrzebny kredyt w innych instytucyach krajowych niekoniecznie w zagranicznych.

Byłoby bowiem bardzo źle, gdyby Bank krajowy wskutek przyjęcia wniosków komisyi odmawiał w takich wypadkach włościanom kredytu i zapędzał ich do instytucyi obcych, podobnie jak to uczynił z miastami, którym przy pożyczkach komunalnych takie robił trudności, że zmuszały je do szukania pomocy w instytucyach obcych.

Zapewnić zaś mogę szanownego p. sprawozdawcę, że ja z samego Banku krajowego będę wyrabiać pożyczki dla tych, którzy w drodze parcelacyi zakupić grunta. Nie będzie to oczywiście ksedyt parcelacyjny, tylko kredyt hipoteczny.

Ale mnie głównie o co innego chodzi. Każdy, kto przemawia przeciw wnioskom komisyi, znajduje się w tem trudnem położeniu, że głównie walczyć musi nie tyle z wnioskiem komisyi i jej sprawozdaniem jak z tem wszystkiem, czego w tych wnioskach i w sprawozdaniu niema, a o czem się szeroko mówiło.

Słyszeliśmy tutaj szeroko omawianą teoryę o ratowaniu średniej własności a raczej chłopskiej własności zapomocą ustanowienia minimum własności gruntowej, nowego prawa spadkowego dla włościan i t. d. Wszystkie te żądania opierają sie ea sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania parcelacyi opartych na wynikach konferencyi stałej krajowej komisyi dla spraw rolniczych i referacie Dra Grabskiego. I dlatego powiadam, że to jest główny moment, na który ja z mego stanowiska zwrócę uwagę. Nie chodzi tu bowiem o to lub owo postanowienie wniosków komisyi bankowej, lecz jak to Wydział krajowy wyraźnie zaznacza, o ogólną i szeroką eyskusyę, ażeby dopiero na podstawie tej dyskusyi mógł Wydział krajowy przedłożyć swoje projekta. Dlatego uważam tę dyskusyę za bardzo ważną, gdyż od wyników jej może zależeć przyszłe ustawodawstwo agrarne w kraju.

Sprawozdanie Wydziału krajowego opiera się na referacie dra. Stanisława Grabskiego w sprawie parcelacyi. Referat ten opiera się na datach z lat siedmiu. Proszę Panów, mnie się zdaje, że sprawy tak ważnej nie można opierać na cyfrach z lat siedmiu, gdyż nie podobna z faktów, zaszłych w przeciągu czasu wyrobić uzasadnionego zdania. Nie jestem zaś odosobnionym z tem mojem zdaniem, bo prof. Jaworski w swojej pracy „O parcelacyi ze stanowiska prawnego“ wyraża się o stosunkach wytworzonych po roku 1868, w którym uchylono zakaz dzielenia gruntów chłopskich, zatem w okresie przeszło 40-letnim następująco: „Formacya ta daleką jest jeszcze od stadyum pewnej względnej stałości, stąd nie podobna jej jeszcze ująć, ocenić i uczynić podstawą wniosków dla głębszych reform“.

Jeżeli tedy o stosunkach wytworzonych ustawą z r. 1868 o zniesieniu niepodzielności gruntów powiada p. prof. Jaworski, że dziś jeszcze nie można sądzić o stałości stosunków stworzonych tą ustawą, to jakżeż można sądzić o parcelacyi na podstawie dat z lat siedmiu?! A zapewnić mogę szanownych Panów w dodatku że niektóre daty podane w rejeracie Dra Grabskiego są nieprawdziwe.

Twierdzi p. Grabski, że według aktów Towarzystwa kredytowego ziemskiego żadna doszczętna parcelacya nie została uskutecznioną przez samego właściciela. Otóż w pilzneńskim powiecie, gdzie urzędowałem przez 18 lat, przeprowadziłem jako notaryusz w tymże przeciągu czasu 20 parcelacyj doszczętnych, oprócz innych częściowych.

W przeważnej części majątki te były obciążone pożyczkami Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a wszystkie były na rachunek właścicieli przeprowadzone. Z tego faktu można tedy ocenić, jakie znaczenie mają powyższe twierdzenia p. Grabskiego; a to są tylko dane z jednego powiatu.

Żądają tedy Szan. Panowie ograniczenia własności chłopskiej przez te projekty o których wspomniałem, t. zn. żądają kurateli dla włościanina. Z mego doświadczenia 30-letniego wiem, że ustanowienie kuratel jest częstokroć bardzo pożądanem, ale muszą być do tego warunki. Muszą być słuszne powody do ustanowienia kurateli i musi być kuratela taka rozciągniętą na czas, kiedy jeszcze jest coś do uratowania. Zwykle roz-

ciąga się taką kuratelę, jeśli ktoś marnotrawi swój majątek lub zaciąga liczne długi.

Jak ta sprawa u naszych włościan się przedstawia, to świadczą najlepiej cyfry. Wydaje się obecnie pracę biura statystycznego Wydziału krajowego p. t. „Statystyka własności tabularnej“. Z pracy tej wypisuję następujące cyfry.

W latach 1852 do 1866 wynosiła własność tabularna 3.322.159 ha czyli 42.4% z ogólnej własności 7.843.000 ha, własność włościańska zaś 4.520.841 ha, czyli 57.6%— w r. 1889 wynosiła własność tabularna już tylko 3.090.974 ha czyli 39.4% a własność włościańska 4.758.726 ha czyli 60.6%, w r. 1902 zaś wynosiła własność tabularna już tylko 2.916.630 ha czyli 37.2% własność chłopska zaś 4.932.553 ha, czyli 62.8%. Od r. 1866 do r. 1902. nabyło tedy włościaństwo nasze z większej własności 411.712 ha. W samem dziesięcioleciu 1889 do 1899 straciła większa własność na rzecz własności włościańskiej 136.579 ha.

Odłużenie własności ziemskiej przedstawia się wedle wiadomości statycznych naszego biura statystycznego w sposób następujący. Do r. 1869 wynosiły długi własności tabularnej 31.895.410 kor. własności włościańskiej zaś 33.550.880 kor. W r. 1889 wzrosły długi własności tabularnej do sumy 374.415.238 kor. a w r. 1899 już do sumy 509.571.180 kor. podczas gdy długi własności włościańskiej wynosiły w r. 1889 kwotę 123.451.298 a w r. 1899 kwotę 262.619,945 K.

Długi własności włościańskiej wzrastały tedy stosunkowo znacznie mniej, jak długi własności tabularnej. W dziesięcioleciu 1889 do 1899 wzrosły wprawdzie długi włościańskie stosunkowo bardziej, ale były tego przyczyny, z których z pewnością włościanom naszym zarzutu czynić nie można.

Jeżeli zważymy, że w latach 1889 do 1899 włościanie nabyli 136.579 ha ziemi, to licząc 1 ha przeciętnie, jak to nawet dr. Grabski w swoim referacie oblicza po 1000 K, to się okaże, że włościanie nie tylko nie stracili na swojej własności, ale nabyli w tych 10 latach ziemi za 136.579.000 koron.

Jeżeli zaś zważymy, że długi włościan wzrosły w latach 1889 do 1899 o 139,168000 K. w takim razie przyjdziemy do przekonania, że albo włościanie w tych 10 latach żadnych długów nie zaciągnęli, albo że kupili tę ziemię rozparcelowaną za gotówkę, nie tak, jak to dołączone do sprawozdania Wydziału krajowego referaty przedstawiają, że włościanie nowi, kupując grunta, dają przy kontraktach jedną dziesiątą część ceny kupna, a resztę spłacają z lichwiarskimi procentami.

Jeżeli tedy włościanie w ten sposób się rządzą, iż nie tylko nic nie stracili ze swej własności, ale właśnie nabyli a własność większa straciła 136.579 ha, w takim razie nie można twierdzić, że włościanie potrzebują tej kurateli. Narzucana zaś kuratela jest bardzo szkodliwą, jak to mieliśmy dowód na naczelniku rządu, który się mianował kuratorem państwa.

Zresztą czy takie ograniczenia są obecnie na czasie? To trzeba było przed wydaniem ustawy o niepodzielności gruntów z r. 1868. postępować stopniowo i nie trzeba było wtedy uczynić włościan odrazu zdolnymi do podpisywania weksli i dzielenia gruntów bez żadnego ograniczenia.

Dziś to już za późno, bo lud nasz zanadto przyzwyczaił się do swobodnego rozporządzania swoją własnością, aby to jego prawo można bezkarnie cofnąć.

Przekonaliśmy się zresztą, że nawet ustawy dawniej obowiązujące o niepodzielności gruntów chłopskich żadnego nie miały znaczenia, bo mimo zakazu dzielenia, dzielono grunta. Dowodem tego, że do ostatnich czasów rozgrywały się jeszcze procesy, czy podział wbrew tym ustawom przeprowadzony bez zezwolenia dotyczących władz jest ważny, czy nie. I pod tym względem nie jestem odosobnionym z mojem zdaniem. Powołuję się na tego samego autora, prof. Jaworskiego, który powiada, że takie ograniczenia nie prowadzą do rezultatu, że wywołują tylko procesy i prowadzą do omijania ustaw i to nie tylko przez robienie kontraktów bez wnoszenia ich do hypoteki ale przez dzierżawy długoletnie, co jest jeszcze gorsze.

Dlatego wydają mnie się te wszystkie projekty uszczęśliwiania włościan jako nadzwyczaj zgubne dla nich, zwłaszcza w kraju, w którym przemysł jeszcze w powijakach jest.

Z projektami tymi rozprawimy się obszerniej w czasie, gdy przyjdą na porządek dzienny.

Ponieważ zaś obecnie mamy przed sobą sprawozdanie Banku krajowego, jeszcze raz proszę, Wysoka Izba zechce skreślić ustęp III. al. 3. lit. b.

Marszałek. Ponieważ do głosu nikt więcej nie jest zapisanym, przeto rozprawa ogólna jest zamknięta. Udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

Nieraz już zdarzało się w tej Wysokiej Izbie, że tematu do dyskusyi o działalności Banku krajowego dostarczały mowcom wszystkie niemal działy i kierunki ekonomicznego życia i rozwoju.

Nic dziwnego, że tak było, gdyż Bank krajowy we wszystkich kierunkach swoją wydatną pomocą finansową wpływ wywiera, w jednych mniejszy, w drugich większy, a że są zawsze z roku na rok pewne fluktuacye, więc zawsze znajdzie się powód do uzasadnionych uwag i spostrzeżeń.

W tym roku jednak stało się inaczej. W tym roku zacieśniła się dyskusya i zwróciła się tylko na jeden punkt, mianowicie na ten wpływ pośredni, jaki Bank krajowy przez patronowane przez siebie instytucye na polu ruchu parcelacyjnego wywiera.

Nic dziwnego, że tak się stało, gdyż dała do tego impuls swojem sprawozdaniem komisya bankowa, która w całej rozległej działalności finansowej i ekonomicznej Banku krajowego nie znalazła powodu do jakichkolwiek krytycznych uwag i spostrzeżeń. Znalazła tylko w tym jednym punkcie powód do ostrej, zdaniem komisyi i mojem zdaniem zupełnie uzasadnionej krytyki. Jeżeli więc, jak to kilku szanownych mowców podniosło, sprawozdanie komisyi bankowej mało zajmuje się Bankiem krajowym i jego działalnością i zwraca uwagę tylko na ten jeden punkt, to czyni to właśnie z tego powodu, który wymieniłem.

Komisya bankowa nie widzi potrzeby parafrazować sprawozdania Wydziału krajowego, pamiętając o zeszłorocznem wezwaniu JE. p. Marszałka, ażeby sprawozdania, o ile możności były treściwe i odnosiły się tylko do tych punktów, w których komisya ze sprawozdaniem Wydziału krajowego się nie zgadza, albo do tych, których w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie ma.

Komisya bankowa nie uważała więc za stosowne parafrazować sprawozdania Wydziału krajowego, ani też umieszczać w tem lub innem ugrupowaniu cyfry, które każdy ze szanownych posłów może znaleść w sprawozdaniu Wydziału krajowego.

Komisya bankowa zwróciła uwagę tylko na ten punkt, gdzie Bank krajowy wspiera akcyę, wprawdzie niestety w naszych stosunkach konieczną, lecz prowadzoną w sposób dla kraju i jego przyszłości stanowczo niebezpieczny.

Jeżeli p. Stapiński skarży się, że mu nie dano czasu do przygotowania się do dzisiejszej przemowy i do tych uwag krytycznych, które wypowiedział, to istotnie z treści jego mowy ten brak przygotowania był aż nadto widoczny, ale muszę zwrócić uwagę, że gdyby W. Sejm miał czekać w każdym poszczególnym wypadku, przy omawianiu każdej ważniejszej sprawy na to, ażeby dać tak wszechstronnemu posłowi, jak p. Stapiński, czas do nauczenia się tego wszystkiego, coby mu się przydało nauczyć, to nigdy nie moglibyśmy przystąpić do załatwienia żadnej ważniejszej sprawy.

Wskazał tu p. Stapiński na niesłuszność — jego zdaniem osobistem — zarzutów, jakie podniosła komisya bankowa z powodu braku wszelkiej zasadniczej polityki parcelacyjnej w Banku parcelacyjnym, tego braku, wobec którego fundusz kulturalny, którego użyteczności wcale nie zaprzeczam, którego użyteczność komisya bankowa wyraźnie podnosi — robi wrażenie na efekt tylko obliczonej ofiarności.

Jeśli cyfry, przytoczone w sprawozdaniu komisyi bankowej, a dowodzące parcelowania doszczętnie wielu majątków i dowodzące, że akcya Banku parcelacyjnego jest już bardzo wadliwą i bardzo na tem polu rozległą, jeżeli już te cyfry są dużo mówiące i mogą wzbudzić uzasadniony niepokój, to muszę zwrócić uwagę, że odnoszą się one do końca r. 1904.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na podstawie najświeższego sprawozdania lustratorów z odbytej lustracyi z końcem maja 1905.

Jeżeli JE. p. Marszałek pozwoli, to odczytam kilka słów ze sprawozdania o czynności lustratorów w II kwartale 1905 roku (*czyta*):

»Do końca maja rb. miał Bank parcelacyjny oddanych sobie 23.120 morgów w 55 majątkach, obejmujących razem obszaru 40.957 morgów; z tego postanowionych jest 27 majątków w obszarze 16.320 morgów do zupełnego rozdziału.

Jako powody takiej parcelacyi podaje nasz lustrator w 4 majątkach względy gospodarcze w jedenastu spekulacye, a w reszcie tj. czterdziestu obdłużenie właścicieli«.

Otóż według tego sprawozdania stan przedstawia się jeszcze gorzej i lustrator zwraca uwagę, że w 11 wypadkach wchodziła w grę spekulacya.

Sądzę, że ten jeden punkt uzasadnia twierdzenie, które podniosła komisya bankowa.

Mimo jednak tych uwag krytycznych, opartych na cyfrach, faktach i stwierdzonych

zarzutach, podnoszonych przeciw Bankowi parcelacyjnemu, komisya nie żąda przecież, by Bank krajowy wypowiedział swe udziały, odmówił mu kredytu, lub go ograniczył; komisya żąda tylko w swych rezolucyach, aby kredyt był unormowany pewnymi warunkami, wcale nie tak trudnymi do spełnienia, nie odbierającymi bynajmniej wszelkiej możności akcyi, ale takimi, aby w przyszłości przy pomocy funduszów krajowych (bo funduszów Banku krajowego, którego panem jest kraj, a nadzorcą Sejm) nie popierano akcyi takiej, która jest dla kraju złą i szkodliwą.

Komisya nie żąda wcale odepchnięcia grzesznika, chce tylko by się nawrócił i dalej działał, ale szkody więcej krajowi nie robił.

Komisya traktuje w tym wypadku tego notorycznego grzesznika na polu parcelacyi, za jakiego uważa Bank parcelacyjny — na równi z inną instytucyą, do której mamy zupełne zaufanie, tj. krakowskiem Towarzystwem wzaj. obywatelskiej pomocy.

Co do zarzutów tej instytucyi uczynionych, nie chcę się wdawać w polemikę z posłem Stapińskim; sądzę, że obecny w Sejmie prezes Rady nadzorczej tej instytucyi znajdzie sposobność, ażeby je należycie odeprzeć. Muszę jednak zwrócić uwagę, że traktuje się tę instytucyę na równi z Bankiem parcelacyjnym, a podobnie traktuje się wszystkie inne, które w celu parcelacyi powstaną i z pomocy Banku krajowego zechcą korzystać.

Ostrze tych rezolucyi nie jest więc zwrócone przeciw Bankowi parcelacyjnemu i pod tym względem p. Stapiński się myli — ale przeciw temu, by przy pomocy kraju nie popierać akcyi, która chłopa nie bogaci, bo on drogo kupuje, — a tylko niszczy kraj i jego przyszłość naraża.

Podnoszono zarzut, że całe proponowane przez komisyę bankową utrudnienie spowoduje to tylko, że utrudnioną będzie akcya towarzystw i spółek parcelacyjnych a przez to ułatwioną będzie akcya spekulantów. Co do tych utrudnień nie sądzę, by one były tak wielkiemi.

Badaniem i zatwierdzeniem planu parcelacyjnego, wymaganego nie na podstawie umowy, lecz na podstawie zgłoszeń, mających chęć kupna, zajmie się nie Rada nadzorcza Banku krajowego, która rzadko się zbiera, ale stały ad hoc ustanowiony organ.

Tak rozumiała tę rezolucyę komisya bankowa i instytucya przychodząca o kredyt do Banku krajowego nie będzie potrzebowała czekać na decyzyę, jeżeli przedłoży plan, dłużej, niż to się obecnie dzieje.

Pod tym względem mogę zapewnić p. Stapińskiego, że przekonanie komisyi bankowej było takie, że w ten sposób sobie tę akcyę wyobraża — do czego niezawodnie zarząd Banku krajowego się zastosuje.

Co do zarzutu, że ta akcya może ułatwi spekulantom ich działalność — temu zaprzeczyć nie mogę, w każdym razie nie utrudni im działalności. Ale ja tę rezolucyę uważam i tak komisya bankowa uważała, tylko jako środek tymczasowy, mający działać tak długo, dopóki projektowana w zarysie ustawa parcelacyjna nie będzie mogła być uchwalona, sankcyonowana i nie wejdzie w życie.

Gdy to się stanie, a nie wątpię, że W. Izba uchwali projekt, pomnąc na niesłychaną doniosłość kwestyi ujęcia w pewne karby tego ruchu parcelacyjnego, wtedy rezolucye komisyi bankowej zbytecznemi się już staną, wtedy o ułatwieniu spekulantom działalności nie będzie mowy. Spekulantów podda się rygorowi temu samemu, a nawet ostrzejszemu wykonanemu lepiej i surowiej, zmniejszą się ich zyski i zapał parcelacyjny spekulantów znacznie zmaleć musi.

Wtedy przyjdzie odpowiednia chwila do skuteczniejszej niż dotąd konkurencyi, wykonywanej przez istniejące lub powstać mające instytucye parcelacyjne.

Powiedział tu p. Stapiński, że Bank parcelacyjny wyłamie się z pod opieki Banku krajowego, że kredytu poszuka gdzieindziej i z pewnością go znajdzie.

Wierzę, że tak być może, że kredyt znajdzie, bo parcelacya prowadzona w ten sposób jak tam, jest tak zyskownym interesem, że nietylko każda krajowa instytucya spekulacyjna, ale i niejedna zagraniczna chętnie mu pospieszy z pomocą. Daruje mi jednak p. Stapiński, ale nie wierzę, aby Bank parcelacyjny to zrobił, bo mam zbyt dobre wyobrażenie a ludziach, zasiadających w Radzie nadzorczej tego Banku, abym sądził, że mogliby się zdecydować na krok, któryby tak jaskrawo udowodnił, że chcą parcelować ale źle i od wszelkiej odpowiedzialności chcą się usunąć.

Gdyby to się stać miało, to musiałby się p. Stapiński zająć reorganizacyą Banku parcelacyjnego, bo zarząd Banku musiałby chyba składać się z samych spekulantów. Zerwanie, wobec uchwał Rady nadzorczej Banku krajowego z Bankiem krajowym tylko z powodu tych rezolucyj, byłoby taką

kompromitacyą, że z pewnością Bank parcelacyjny przy obecnym składzie zarządu dopuścić tegoby się nie mógł. Byłoby to poprostu samobójstwem moralnem tej instytucyi.

P. Stapiński wspomniał (nie wiem, może go źle zrozumiałem) o wyłamaniu się Banku parcelacyjnego i o jakiejś uchwale Rady nadzorczej, postanawiającej likwidacyę.

Jeżeli ta uchwała ma być powziętą w celu wyłamania się, to powiedziałem, co o tem sądzę, a jeżeli w celu zakończenia żywota tej instytucyi, to uważam, że byłaby to również do pewnego stopnia kompromitacya, byłaby to ucieczka przed wymaganiem, aby ten Bank parcelacye dobrze przeprowadzał. I tu nie waham się, mimo posądzania mnie o nienawiść do tej instytucyi, powiedzieć, że to byłaby niemała szkoda. Bank parcelacyjny wyrobił sobie bowiem przez kilka lat istnienia szereg ludzi z techniką parcelacyjną obeznanych, wyćwiczonych i mających pewne stosunki w niektórych kołach ludności wiejskiej w kraju.

Otóż stanowczo twierdzę, że szkodaby było tych sił, gdyby zmarnowały się, albo poszły na pole dzikiej parcelacyi, gdy dla instytucyi, które w myśl tych warunków będą parcelować, mogłyby być bardzo użyteczne.

Przechodzę teraz do zarzutów i uwag, które w porannej dyskusyi podniósł szanowny p. Oleśnicki. Tyczyły się one, o ile pamiętam, tej części sprawozdania komisyi bankowej, gdzie ona wyrażając odmienne zapatrywania od Rady nadzorczej Banku krajowego, zaznacza wyższość parcelacyi na własny rachunek nad parcelacyą komisową, podjętą na rachunek cudzy. Ponieważ zdanie komisyi wypowiedziane w sprawozdaniu jest ze zdaniem Rady nadzorczej Banku krajowego niezgodne, a p. Oleśnicki po stronie tej Rady nadzorczej stanął, przeto winienem dać tu obszerniejsze wytłumaczenie.

Przedewszystkiem zauważyć muszę, że jeśli Rada nadzorcza Banku krajowego w punkcie drugim żądała, aby parcelacya była zdrową, aby tworzono gospodarstwa większe lub średnie, a jeżeli zaś w punkcie czwartym równocześnie powiedziała, że należy ograniczyć się tylko do parcelacyi komisowej na cudzy rachunek, to między temi dwoma uchwałami Rady nadzorczej jest w każdym razie pewnego rodzaju sprzeczność, nie możemy bowiem żądać, aby przy parcelacyi komisowej na cudzy rachunek, gdzie wola właściciela wyłącznie jest decydującą, parcelacya ta była planowo, według z góry przyjętej zasady prowadzoną i tego nie można przeprowadzić.

Jak bowiem odbywa się taki interes. Rozwija się on zwyczajnie w ten sposób, że właściciel majątku, chcąc część jakąś lub całość parcelować znajdzie sobie sam nabywców sąsiadów, pozawiera z nimi umowy i dopiero z rzeczą gotową lub przynajmniej w części przygotowaną zgłasza się do instytucyi dlatego, że nie ma wymaganych funduszów na spłatę ciążących długów, na uwolnienie sprzedanych gruntów z pod hipoteki. Instytucya więc biorąca taką parcelacyę komisowo ma tylko zaliczyć potrzebne pieniądze na uwolnienie gruntów z pod hipoteki i przeprowadzić stronę techniczną i prawną parcelacyi, w sposób zaś parcelowania nie może się wdawać, gdyż tu przychodzi już do gotowego, i tu decydującym jest właśnie właściciel. Przy tego rodzaju parcelacyi instytucya nie działa wprawdzie nigdy spekulacyjnie i nie może, gdyż ograniczoną jest tylko na z góry umówioną prowizyę. Lecz gdy tak jest, i gdy tu właściciel wyłącznie musi być decydującym, to właśnie w tych wypadkach parcelacyi na cudzy rachunek nie należałoby po prostu żądać tego, czego żąda się w tych rezolucyach.

Jeżeliby się żądało, uniemożliwiłoby się i oddało ten interes rzeczywiście w ręce spekulantów. Dlatego komisya bankowa z naciskiem podnosi, że tylko wyjątkowo dopuszczany być powinien interes parcelacyjny na cudzy rachunek. Mianowicie tam, gdzie parcelacya jest w całem tego słowa znaczeniu sanacyjną, gdzie ten właściciel dąży do sprzedaży części jakich, odległych kawałków i gdzie zostawia znaczną bardzo większość obszaru dworskiego wraz z budynkami tak, że parcelacya tylko do sanacyi interesów służy, w tych wypadkach, nawet gdyby te reszti parcelacyjne były podarte w rzeczywistości na strzępy, to ta korzyść jaka płynie z uratowania, uzdrowienia jednego warstatu pracy rolniczej choć zmniejszonego, wynagradza te szkody. We wszystkich jednak wypadkach, gdzie chodzi o parcelacyę całkowitą lub większej części obszaru, gdzie tylko małe resztki zostają, tam powinien mieć górę i przedewszystkiem być popierany interes komisowy na własny rachunek, lub też kupno majątku.

Kupno majątku oczywiście jest zawsze pewnem ryzykiem, i jest większy koszt, choćby podwójnego przeniesienia własności. Natomiast przy interesie komisowym na własny rachunek tego ryzyka nie ma już w tym stopniu, zwłaszcza w obec tego, że obecnie dzielną pomocą dla zdrowej parcelacyi bę-

dzie instytucya dla włości rentowych. Otóż ten interes komisowy na własny rachunek zawiera się w ten sposób, że instytucya zapewnia właścicielowi, mającemu parcelować, czy cały majątek czy jego część, jakąś nie wygórowaną wcale, z czystym dochodem zgodną cenę kupna, obowiązując się równocześnie podzielić się z nim w połowie lub też w innym procentowo ustalonym stosunku resztką tj. zwyżką, jaka z parcelacyi zostanie uzyskaną. Tu zaś instytucya zachowuje najzupełniej wolną rękę, może uwzględniać wszystkie te zasady, jakie tu wskazaliśmy, nie stanie jej na przeszkodzie ani wola właściciela, który tu mieszać się nie ma prawa, ani konieczność związania końca z końcem, gdyż tutaj straty są mało prawdopodobne, zaś zyski mogą być mniejsze lub większe i tymi się dzieli z właścicielem.

Z tych powodów wskazywała komisya bankowa na ten rodzaj interesu jako taki, który powinien być przedewszystkiem przez Zarząd Banku krajowego popierany, tutaj bowiem jest możność przeprowadzenia takiego planu, który z interesem ekonomicznym kraju jest zgodny.

Przechodzę teraz do drugiego zarzutu p. Oleśnickiego. P. Oleśnicki bronił w wymownych słowach Bank parcelacyjny przed zarzutem rutenofilstwa. Ale takiego zarzutu ani komisya bankowa, ani w tej Wys. Izbie nikt Bankowi parcelacyjnemu nie zrobił i muszę skonstatować tu z tego miejsca, że podnoszenie takiego zarzutu nie miałoby najmniejszej podstawy. Nie można żądać od instytucyi popieranej przez Bank krajowy, aby protegowała jedną narodowość, ze szkodą drugiej, bo musi stać zawsze na tem stanowisku, że zarówno Polak jak i Rusin ma prawo kupować ziemię w całym kraju i ma prawo żądać w tym celu pomocy kredytowej instytucyi krajowej.

Na tę drogę, której się obawia p. Oleśnicki, Bank krajowy z pewnością nigdy nie wejdzie.

Mówił dalej p. Oleśnicki, że wogóle nie wyobraża sobie parcelacyi innej jak spekulacyjnej. Ten argument i ta uwaga p. Oleśnickiego o tyle jest zrozumiałą, że na podstawie istniejących stosunków, wzorów innych parcelacyi jak spekulacyjna, mamy rzeczywiście bardzo nie wiele, dlatego też jest dążeniem komisyi bankowej i komisyi dla reform agrarnych, która później przyjdzie z tem sprawozdaniem, by takie wzory mogły się pojawiać i mogło ich być więcej.

Podnosił dalej p. Oleśnicki, że proponowane przez komisyę rezolucye staną się w wykonaniu przez Bank krajowy źródłem nepotyzmu i protekcyi. Nie ma więc widocznie p. Oleśnicki żadnego zaufania do Rady nadzorczej Banku, która jest emanacyą Sejmu, gdzie zasiadają mężowie poważni, powszechnym otoczeni szacunkiem a pod tym względem z tym brakiem zaufania sądzę, że p. Oleśnicki zupełnie zostanie w tej Wysokiej Izbie odosobniony.

Dalej twierdzi, że jeżeli doszczętna parcelacya jest dla sprzedającego zarówno jak i kupującego korzystną, to na co jej bronić, i że rozumna polityka agrarna powinna popierać ruch ziemi a nie krępować go. Lecz nad tem stanowiskiem ultra liberalnem przeszła już do porządku dziennego zarówno nauka jak coraz bardziej przechodzą nad tem stanowiskiem do porządku dziennego wszystkie ustawodawstwa.

Na tę drogę z pewnością nigdy nie wrócimy, na drogę, na którą na nieszczęście w epoce liberalnej został pchnięty ten Wysoki Sejm.

Wreszcie wspomniał p. Oleśnicki o uchwałach koła polskiego i upatruje związek między temi uchwałami a rezolucyami proponowanemi przez komisyę bankową. Przedewszystkiem rezolucye i sprawozdanie komisyi bankowej przedłożyłem może na 10 dni przed kołem sejmowem, uchwalone zaś i przyjęte zostały na parę dni przed tem. Związku więc żadnego nie ma. Jeżeli zaś p. Oleśnicki twierdzi, że tu temi uchwałami i temi rezolucyami dąży się do pognębienia ruskiego narodu, to muszę zwrócić uwagę i stanowczo zastrzedz się, by tu podobnych argumentów niczem nieuzasadnionych nie podnoszono.

Wnioski komisyi dążą tylko do osiągnięcia społecznych i ekonomicznych celów i ja muszę prosić, by przez podnoszenie takich zarzutów i podejrzeń nie utrudniano nam ekonomicznej i społecznej działalności, która przecież na korzyść obu narodowości — jak z pewnością i posłowie ruscy przyznają — w wielu kierunkach wychodzi. Przez rzucanie ciągle i zawsze takich podejrzeń zadają koledzy Rusini ciężką szkodę nam, ale zadają ją także i swemu własnemu ludowi, a powinni przecież pamiętać o tem, że powinno się więcej kochać swój naród, niż nienawidzieć swoich przeciwników politycznych. Skończyłem. (*Brawa*).

Marszałek. Przychodzimy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym za rok 1904.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Przy ogólnej dyskusyi nie zabierałem głosu, bo toczyła się ona przeważnie w ramach parcelacyi, o której przy następnem sprawozdaniu komisyi agrarnej zamierzam głos zabrać. Zabieram jednak głos przy tym punkcie, żeby omówić jeden fakt, który zaszedł niedawno, dotyczący mego okręgu wyborczego, fakt, który pewnego oświetlenia i omówienia wymaga. Mianowicie Wysoki Sejm zeszłego roku uchwalił gwarancyę dla pożyczki jednego miliona Koron dla ludności klęską posuchy dotkniętej, przyjmując gwarancyę dla tej pożyczki, która będzie w danym wypadku w Banku krajowym zaciągnięta. Wskutek tego odniósł się Wydział Rady powiatowej w Wieliczce okólnikiem do gmin i obszarów dworskich, któreby chciały korzystać z tej pożyczki.

Kiedy zaś po otrzymaniu kilku zgłoszeń udaliśmy się do Banku krajowego, otrzymaliśmy odpowiedź, że bank udzieli pożyczki, ale nie na niższy procent jak 5% od sta.

Sądzę, że instytucya, która stoi przecież zaufaniem kraju, która przecież powinna kierować się przedewszystkiem pobudkami obywatelskiej natury w takim wypadku, kiedy rozchodzi się o pomoc dla ludności klęską dotkniętej nie powinna z tej ludności większych zysków wyciągać, jak przy udzielaniu pożyczek hipotecznych. Sądzę, że to jest bądź co bądź faktem, który nie tylko nie na uznanie ale na pewne potępienie zasługuje. Ten fakt czułem obowiązek w imieniu ludności powiatu, który mnie tu wysłał, podnieść z prośbą do Dyrekcyi Banku krajowego, by w przyszłości podobnemi pobudkami w analogicznych wypadkach lub popobnych nie chciała się kierować.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka** zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek I. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1904 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu spowodować Zarząd Banku krajowego, by przy udzielaniu kredytu instytucyom i przedsiębiorstwom parcelacyjnym trzymano się następujących zasad:

1. Pożyczki mogą być udzielane jak dotąd tylko na każdy poszczególny interes parcelacyjny z osobna.

2. Pożyczki mogą być udzielane tylko w razie przedłożenia Dyrekcyi zatwierdzonego przez Radę nadzorczą względnie ustanowiony przez nią organ planu parcelacyjnego skreślonego na podstawie zgłoszeń osób mających chęć nabycia gruntów.

3. Rada nadzorcza Banku krajowego odmówi zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się:

a) że zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiednej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej;

b) że przeważająca część czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gospodarczego bytu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, aby zaproponować pewną modyfikacyę co do punktu 3go wniosku, który mamy uchwalić.

Punkt ten 3ci opiewa:

3. Rada nadzorcza Banku krajowego odmówi zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się:

a) że zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiednej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej;

b) że przeważająca część czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gospodarczego bytu.

W ogólności z tendencyą tego wniosku zgadzam się. W samej rzeczy tego rodzaju parcelacye możemy uważać za racyonalne i odpowiednie, gdzie obszar odpowiada budynkom folwarcznym dotychczasowym, a zatem większy obszar pozostanie wprawdzie zmniejsony, ale przecież w ten sposób, że racyonalnie rozwijać się i istnieć dalej może i część tego obszaru może stanowić podstawę do odpowiednego gospodarstwa zmniejszonego. Jednak sądzę, że w tego rodzaju postanowieniach nie jest rzeczą odpowiednią, jeżeli się staje na stanowisku zupełnie, absolutnie kazuistycznem i powiada się, że należy bezwzględnie i zawsze, bez względu na możliwe wyjątkowe okoliczności, odmówić pożyczki.

Mamy tu do czynienia przedewszystkiem z dyrektywą, którą dajemy tak poważnej instytucyi, jaką jest Bank krajowy, do którego przecież mamy wszyscy zaufanie.

Z tego powodu sądzę, że jest odpowiednem dać dyrektywę jasną, racyonalną, a nie stawać na tem stanowisku, żeby Bank we wszystkich podobnych wypadkach nie mógł żadnego kredytu udzielić.

O tyle bardziej zdawałoby mi się być zbyt daleko idącem, że punkt b nie jest tak zupełnie jasny, żeby w każdym poszczególnym wypadku Bank mógł powiedzieć czy są warunki zdrowego, samodzielnego, gospodarczego bytu.

Cóż bowiem jest samodzielny, zdrowy, gospodarczy byt? Możnaby wnioskować, że to jest taki obszar ziemi, który może włościanina nie mającego żadnego innego zajęcia wyżywić wraz z rodziną.

Inne zdanie może być takie, a mojem zdaniem jest ono racyonalniejsze, że i mniejsze gospodarstwo, jeżeli włościanin ma już w tej gminie małe gospodarstwo, może poprawić stosunki w tej gminie.

N. p. jak to już poprzednio p. Buynowski wspomniał, jeżeli zajdzie tego rodzaju wypadek, że jeżeli włościanin ma 2 morgi gruntu, a dokupi do tego 2 lub 3, to nie ma wątpliwości, że gospodarcza jednostka podniesioną została.

Widziałbym więc, że w tym wypadku zachodzi ten warunek punktu b. Ale Bank krajowy, który byłby związany, nie mógłby tego czynić.

Sądzę, że co do planu parcelacyi, który jest niezbędnie potrzebny, ale który także nie zawsze może być z góry w najdrobniejszych szczegółach postanowiony, i co do tego punktu b, rzecz w ten sposób pojętą być powinna, że powinna być jakaś swoboda w postępowaniu i ocenianiu stosunków dla Banku krajowego z góry zarezerwowana.

Dlatego pozwolę sobie zaproponować tę modyfikacyę, żeby po słowie „odmówić“ wstawić słowo „z reguły“. W ten sposób, że punkt 3-ci brzmiałby:

„Rada nadzorcza Banku krajowego odmówi z reguły zatwierdzenia przedłożonego jej planu i t. d.

Pozwolę sobie tedy zaproponować Wysokiemu Sejmowi uchwalenie tej modyfikacyi.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

Stapiński. Wysoka Izbo! Gdybym stał na tem stanowisku co Ekscelencya Piniński, że może inaczej brzmieć rezolucya i dyrektywa dla Banku krajowego a względnie Rady nadzorczej, tobym się po tych interpretacyach uspokoił i zgodził. Ale ja stoję na tem stanowisku, że stosunki w Galicyi są takie, że spotykamy i spotykać się będziemy z zarzutami nawet tam, gdzie wątpliwości nie ma, że musimy być przygotowani na to, iż uchwaleniem takiej rezolucyi i dyrektywy naraża się Bank na tego rodzaju zarzuty, walki, poniewierania, że, aby uchronić od nich tę instytucyę, nie mogę przyjąć wyjaśnienia Ekscelencyi Pinińskiego i muszę jeszcze raz apelować do Wysokiego Sejmu o odrzucenie rezolucyi pod 2, 3, a. i b. w tem brzmieniu, w jakiem dziś one nam są podane.

Jeżeli komisya bankowa zrobi z tego, to, co Ekscelencya Piniński mieć pragnie t. zn. wskazówkę, dyrektywę, a nie obowiązek zawarty w przepisach przez Wysoki Sejm uchwalić się mających, — wtenczas zgadzam się. A teraz przeczytajmy tę rozolucyę:

Pożyczki mogą być udzielane tylko w razie przedłożenia Dyrekcyi zatwierdzonego przez Radę nadzorczą, względnie usta-

nowiony przez nią organ planu parcelacyjnego skreślonego na podstawie zgłoszeń osób mających chęć nabycia gruntów.

To jest wprost niemożliwa stylizacya. Co to znaczy podawać do Banku krajowego osobę mającą chęć kupienia gruntów. Ja to tak klasyfikuję: — to jest dla instytucyi, która nie cieszy się poparciem ani Rady nadzorczej Banku kraj., ani Wysokiej Izby, rzeczą jasno powiedzianą, że ma podać osobę, która chce kupić.

A proszę Panów, jakże sytuacya faktycznie się przedstawia? Przecież w tym czasie, kiedy musimy się zgodzić z faktem, że parcelacya komisowa ustać musi, bo panowie obywatele się spieszą ze sprzedażą, to i my tego pospiechu nie usuniemy. Jeżeli oni dotychczas sprzedawali ziemię w ręce wrogim instytucyom i osobom osobiście sobie przykrym, toć i nadal sprzedawać będą. Jakże można zgłaszać takie osoby chęć kupna mające. Przecież interesa takie załatwione być muszą pospiesznie, licytacya na karku, periculum in mora, interes taki nie czeka, on musi być załatwiony na godziny, tak że nie ma faktycznej możności zgłaszać tych osób, chyba można tylko fikcyjne osoby zgłaszać. Ja co do Banku parcelacyjnego mogę oświadczyć, że my na fikcyjnych kupców, na fikcyjne osoby nie pójdziemy.

Jeżeli interes jest do zrobienia, to Towarzystwo gospodarskie w Krakowie go przecież nie zrobi, bo ono zadawalnia się malutką robotą, a Bank także nie kupi, bo sporządzenie planów wymaga przecież ogromnie wiele czasu i zachodu. Przecie Panowie sami lepiej to wiecie, co to znaczy robić plany, to się ciągnie tygodniami całymi. Więc mnie nie może zadowalać uspokajająca interpretacya Eksc. Pinińskiego, rezolucya bowiem całkiem jasno powiada, że mają się zgłaszać osoby i to bez żadnych wyjątków, a to podcina wprost egzystencyę instytucyom, które chcą lojalnie postępować. Mówi ze mnie, proszę Panów, najszczersze przekonanie, a nie żadne dowcipy. Jeśli p. Hupka powiedział, że nie „spodziewa się“, żeby Bank parcelacyjny zechciał się wycofać z Banku krajowego, to ja mogę Panów zapewnić, że po uchwaleniu rezolucyi w tem brzmieniu nie będziemy się mogli zadawalniać interpretacyą p. Hupki ani niczyją inną. My musimy się trzymać ustawy i nie powinniśmy co innego uchwalać a co innego robić. Raz jeszcze oświadczam, że uchwała co do likwidacyi jest postanowiona i dlatego ci, którzy mają może ochotę do uśmiechu, niech przyjmą do wiadomości, że wcale nasze losy nie zależą od tej uchwały. My do p. Hupki nie pójdziemy po naukę, on nas patryotyzmu uczył nie będzie! My zrobimy to, co będziemy uważali sami za wskazane. Chciejcie Panowie to inaczej jakoś wystylizować, wstawić jakieś quod licet, to zgoda, ale tego tu nie ma.

A teraz punkt III. Punkt III. powiada, że: (*czyta*).

3. Rada nadzorcza Banku krajowego odmówi zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się:

a. że zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiednej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej;

Otóż ten wniosek zupełnie byłby dostateczny, ale tylko jako interpretacya, jako dyrektywa, ale jeżeli się powiada, że (*czyta*): zamierzoną jest doszczętna parcelacya obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiednej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej; to przecież już wykazałem, że takie oznaczenie stosunku budynków do reszty majątku jest fikcyą. Bo są przecież różne budynki, przez rożnych gospodarzy stawiane, przez oszczędnych i przez rozrzutnych. I majątki są bardzo różne. Są budynki takie, że wymagają pozostawienia całego gruntu, żeby ich nie uronić, a w niektórych znowu majątkach są pałace, na których utrzymanie całe majątki nie wystarczą. Wiadomo, że jednym z powodów upadku wielkiej własności było stawianie, szastanie się na wspaniałe pałace — ta gorączka, która trwała z początkiem lat 90-tych już minęła. Takie pałace o 60 pokojach, parkach, wymagają wielkich kosztów utrzymania, licznej służby, opału i t. d. — większe koszta, niż majątek cały mógł unieść. I czyż można bezwzględnie przepisać, że przy takich pałacach, ma zostać grunt odpowiedni do ich wartości?

Starajcie się więc Panowie, żeby rezolucye nasze miały jakiś sens, jakąś racyę. Opiszcie dokładnie, że tyle a tyle ma być gruntu, ten a ten budynek ma być zachowany.

Ale powiedzieć w rezolucyi ogólnie, że „ma być zostawione tyle gruntu, ile wymagają budynki“, to znaczy: mają być zostawione gdzieniegdzie wszystkie grunta, a gdzieniegdzie trzeba dokupić, bo ten majątek, który jest, nie wystarcza na utrzymanie tego budynku folwarcznego. I ja sądzę, że głównie chodzi o budynki, przedstawiające większą wartość, a do takich należą budynki mieszkalne.

Zapewniam Panów, że nie bronię własnego interesu i jeszcze raz powiadam, że jeżeli macie pod tym względem wątpliwość, to mogę Wam złożyć deklaracyę, iż wycofuję się z Banku parcelacyjnego, usunę się od parcelacyi i spowoduję oddanie Banku parcelacyjnego w Waszą administracyę. Ale dopóki jestem w Banku parcelacyjnym i większość mam za sobą, to ja z kredytu, w tych warunkach korzystać nie pozwolę, bo czy prędzej, czy później, instytucya karkby skręciła.

Dlatego powiadam, że punkt ten jest również dla mnie nie do przyjęcia. Wstawić to w dyrektywa, ale niech to nie będzie rezolucya, — zanotowana, a więc ustęp w pewną całość zamknięty, który nie może być inaczej interpretowany, jak brzmi.

Tak samo ustęp *b*.

Już JE. p. Piniński był łaskaw podnieść, że jest niejasno powiedziane, gospodarstwo zdolne do samodzielnego gospodarczego bytu.

U porządnego i troskliwego gospodarza często 3 morgi stanowi istotnie samodzielne gniazdo bytu, gdy tymczasem według p. Hupki, 3 morgowe gospodarstwo jest takim karłem, którego uważa się za niezdolnego do samoistnego bytu.

W innym wypadku, gdy się ma do czynienia z gospodarzem nieporządnym i niezaradnym, to takiemu i 15 morgów nie wystarczy, bo tych 15 morgów sprzeda i pójdzie z torbami. Więc tu nie ma granicy.

Łaskawi Panowie! Ja zacytuję wypadki, w których ludzie z drobnych parceli doszli do obszarów dworskich. Gospodarz Jan Olszewski z Iskrzyni, w powiecie krośnieńskim, zaczął gospodarkę po przyjściu z wojska na $3^1/_2$ morgach, dziś jest właścicielem 64 morgów, wartości 40.000 złr. Drugi, akurat na szczęście Olszewski, mianowicie poseł do Rady państwa, Michał Olszewski, odziedziczył 8 morgów, gospodarzył, rzucał się na interesa, prowadził sklep i t. d., a dziś kupił obszar dworski 480-morgowy. (*Głos*: Kielanowice!).

I Panowie chcecie tym ludziom zamknąć drogę do dorobku, chcecie przesądzać o przyszłości tych ludzi, chcecie innym chęć do ich naśladowania odebrać? Chcecie powiedzieć, że to są karły, które w proletaryacie muszą zostać? To nie jest zadanie Sejmu, żeby odbierać wolę i energię do pracy społeczeństwu, żeby się wdawał w określenie rzeczy, które się określić nie dadzą!

Najnowsza literatura niemiecka, którą cytuje p. Grabski, odpowiada na pytanie: co to jest minimum własności ziemskiej? — Das ist ein Unding! Tak zapatruje się literatura społeczno-ekonomiczna, ale my koniecznie chcemy być oryginalnymi i niech rzecz sama będzie, jaką chce, byleby zadość stało się temu, co się komuś przewidziało.

Proszę Panów, zechciejcie się do tego zastosować w interesie choćby niekrępowania instytucyi, bo pamiętajcie, że ja sam będę pierwszym, który będzie pilnował, żeby Bank parcelacyjny i inne instytucye przestrzegały ściśle wskazówek i nakazów Sejmu, ja sam każde wykroczenie przeciw przepisom będę podnosił, bo kto w małem przekracza, ten i w innych wypadkach przekroczyć potrafi. Przekraczanie uchwał jest drogą śliską, na którą wstępować nie doradzam, a zwłaszcza w naszych czasach, gdy żyjemy na wulkanie, gdy nam się stawia zarzuty niesłuszne, dopuszczanie wyjątków mogłoby stworzyć pretensye do zarzutów słusznych.

Proszę więc Panów w interesie sprawy publicznej, bądźcie łaskawi przynajmniej tę rezolucyę albo do dyrektyw dla Banku przesunąć, albo zupełnie ją odrzucić. Na pierwszą rezolucyę się zgadzam, ale do uchwalenia punktu 2. i 3. nie powinniście dopuścić.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Stanisław **Jędrzejowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

P. **Stanisław Jędrzejowicz.** Niestety przy każdej sprawie nawet ekonomicznej wychodzi z tamtej strony Izby długa tyrada naruszająca sprawy polityczne. Tu, gdzie chodzi o zwykłą instrukcyę dla Banku parcelacyjnego i Rady nadzorczej, zaczynamy mówić na sposób drażliwy, że sobie zamykamy drogę do parcelacyi itp. A o cóż rzecz chodzi, gdy ją porządnie rozważyć? Jeżeli rzeczywiście w tym punkcie 2-gim instrukcyi którą p. Stapiński nazywa rezolucyą, jest coś powiedziane niejasno, tak, że nie wiadomo, kto ma się zgłaszać o pożyczki i to mogłoby sprawić pewne utrudnienia, bo nieraz ktoś zajmie się parcelacyą, a nie wie, kto będzie kupcem, tym Pawłem, czy Gawłem, który ma nabywać — to zdaje mi się wystarczy dodać jedno słowo wyjaśniające, np. jeżeli powiemy zamiast „osób mających chęć nabycia gruntów“ — „osób mających chęć parcelować“. Pod tymi słowami rozumieć się będzie tak samo ten, co nabywa, jak ten, co

się zgłasza; w ten sposób rzecz będzie wyjaśniona, a gniew p. Stapińskiego odpadnie. My nie chcemy utrudniać kupna, tylko ograniczyć rozbijanie majątków bez systemu parcelacyjnego, to jest jedynym celem komisyi i Wysokiej Izby i to my, jako Rada Nadzorcza przyjmujemy.

Tak samo zgadzam się z hr. Pinińskim ponieważ jego poprawka nie stawia Radzie nadzorczej stanowczego zakazu, że nie może w tych warunkach pozwolić na parcelacyę, lecz, że przeważnie w tych warunkach ma do niej nie dopuszczać, więc nie wyklucza bynajmniej okoliczności, że Rada nadzorcza może na parcelacyę pozwolić.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Na pidstawi wywodiw p. Oleśnyckoho, stawlaju wnesenie, szczoby nad tretoju rezolucju komisyi punkt 2 i 3 a) b) Sojmu perejszow do poriadku dnewnoho.

Marszałek. Powołuję się na to, że według regulaminu wniosek przejścia do porządku dziennego, może być postawiony tylko w ogólnej dyskusyi. Ci Panowie, którzy według intencyi p. Korola chcą przejść do porządku dziennego, mogą głosować przeciwko temu ustępowi.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Ja zgadzam się na obie poprawki tak p. Pinińskiego jak i p. Stanisława Jędrzejowicza, nie chodzi tu bowiem, ani nie chodziło komisyi bankowej o robienie szykan, o zamykanie parcelacyi, ani o utrudnianie jej, i mnie się zdaje, że że większość Izby rozumie, dlaczego poseł Stapiński tak tę sprawę stawia.

Z tego powodu i z powodów, które już i Ex. hr. Piniński i p. Jędrzejowicz wyjaśnili, zgadzam się na obydwie te poprawki.

Marszałek. Sądzę, że odpowiem wypowiedzianym tu życzeniom, jeżeli zarządzę głosowanie ustępami. Przedewszystkiem podaję pod głosowanie początkowy ustęp wniosku komisyi.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Teraz pod głosowanie ustęp wniosku III. Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Stanisława Jędrzejowicza, przeto podam do głosowania ustęp 2. razem z tą poprawką.

Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść.

P. **Stapiński.** Proszę o skonstatowanie stosunku głosów.

Marszałek. Jest większość. Proszę o próbę przeciwną. Przeciw wnioskowi jest 9 głosów. Wniosek jest przyjęty.

Do ustępu 3 a) i b) jest poprawka p. Pinińskiego, którą przyjął p. sprawozdawca. Podam przeto do głosowania ustęp 3 wraz z poprawką p. Pinińskiego.

Kto przyjmuje ten ustęp wraz z poprawką p. Pinińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu 4.

P. **Buynowski.** Przepraszam, przypominam, że przy generalnej debacie zapowiedziałem poprawkę do wniosku 3-go, ustęp b)

Marszałek. Wniosek komisyi jest już przyjęty, wobec czego nie mogę podać do głosowania poprawki Szan. posła do tego wniosku.

Otworzyłem rozprawę szczegółową nad tym wnioskiem i zwróciłem się wyraźnie z zapytaniem do Wysokiej Izby czy żąda kto głosu jeszcze do tego ustępu, ponieważ jednak Szanowny poseł się nie zgłosił, przeto obecnie po uchwaleniu wniosku komisyi, nie mogę jego poprawki podać do głosowania.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie punktu IV.

Srawozd. p. **Hupka** (*czyta*):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedkładać corocznie w dołączeniu do sprawozdania o banku krajowym szczegółowych sprawozdań o dokonanych przy pomocy kredytu Banku krajowego parcelacyach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Leo** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Ośmielam się przedłożyć rezolucyę tej treści (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z zarządem Banku krajowego wziął pod rozwagę sprawę budowy odpowiedniego gmachu dla pomieszczenia filii Banku krajowego w Krakowie.“

Na poparcie tej rezolucyi muszę przytoczyć, że filia ta założona przed 10 laty, rozwija się prawidłowo i daje już zyski.

Jest ona pomieszczona wcale nieodpowiednio w budynku prywatnym i lokal z rozmaitych względów nie czyni zadość wymogom tak poważnej instytucyi, jaką jest filia Banku krajowego. Dlatego proszę o uchwalenie tej rezolucyi.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Otwieram nad nią rozprawę. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Na podstawie upoważnienia komisyi bankowej, której na wczorajszem posiedzeniu rezolucyę p. Lea do uchwalenia przedłożyłem, oświadczam, że rezolucyę tę przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi. (*Alleg. 512*).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy odczytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawzdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucye:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 26. października 1903. przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któraby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:

1. plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów.

Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym,

2. Zatwierdzenia planu parcelacyjnego należy odmówić:

a) jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacya, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych względnie rolniczo-przemysłowych;

b) jeżeli widocznem jest, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego;

c) jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów;

d) jeżeli przy podziale projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem uregulowania stosunków, powstałych wskutek parcelacyi, wziął pod rozwagę kwestyę zmiany odnośnych ustaw.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojme!

Sprawa parcelacyjna zistała wże duże dokładno i duże wsestoronno obhoworena pry poperednoj toczci poriadku dnewnoho, pry sprawozdaniu o Banku krajewym, tomu ne bude to dywnym dostojnym Panam, szczo ja nedowho budu zajmowaty czas Wysokoj Pałati.

Ja łysz w korotkich słowach zaznaczyty choczu nasze stanowyszcze w toj sprawi, kotra bud' szczo bud' pid kożdym wzhladom maje dałeko siahajuczi ciły, kotra duże hłuboko wkraczaje w interesa ne łysz ekonomiczni, ałe w interesa czysto politycznі ruskoho naroda.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho, kotre na oko maje duże newynnu marku, bo zatytułowane „Sprawozdanie o parcelacyi“ jest samo soboju cinnym dokumentom dla nas,

bo widkrywaje nam ti dałeko siahajuczi plany, ti zaduszewni ciły bilszosty sojmowoj, kotra reformu agrarnu sprowadyła na pole polityczne, kotra z kwestyi czysto ekonomicznoj zrobyła kwestiju na wskriś politycznu, kotra toju reformoju agrarnoju chocze perewesty dałeko siahajuczi plany polityczni!

Sprawozdanie to, dostojni Panowe, otworyło nam oczy i teper chyba nikoho nema meży namy, nikoho nema w ruskim narodi, kotryjby bodaj na chwylu mih sumniwatyś, szczo ciłyj toj rjad reform agrarnych, jakij zainicyowano w poślidnych litach, ne maje czoho ynszoho na ciły, jak perewesty kolonizaciju na szyroku skalu na hałyckoj Rusy.

(P. Stapiński. Ale gdzież tam, oni to samo robią z polskim ludem!)

Jesły chtoś mih maty jaki sumniwija mynuwszoho roku, koły uchwałeno zakon rentowyj, szczo toj zakon ne bude maty ciły politycznoj, to teper po pereczytaniu sprawozdania Wydiłu krajewoho o parcelacyi musiw nabraty pewnosty, szczo bilszist sojmowa czerez tii reformy agrarni chocze perewesty swoji ciły polityczni, swoji zaduszewni ciły.

Na szczastie nasze widkryto nam jeszcze zawczasu tii plany, kotri sut naprawłeni na skolonizowanie hałyckoj Rusy.

Ja wże na tim miscy, dostojni Panowe, muszu wyrazyty .wdiacznist Wydiłowy krajewomu i jeho dostojnomu sprawozdatelu, szczo widkryły nam tii plany, szczo jeszcze w czas dały nam możnist, szczobyśmo podumały o sredstwach oborony, szczobyśmo mohły zibraty wsi naszi syły, szczoby toj zaborczoj polityci stawyty mużestwenno czoło z storony ruskoho naroda.

Teper Panowe daremnymy budut wsi zapewnenia, budtoby w tych reformach agrarnych ne kryła sia cil polityczna, teper po pereczytaniu sprawozdania Wydiłu krajewoho po pereczytaniu sprawozdania komisyji bankowoj i sprawozdania komisyi agrarnoj po tych uchwałach, jaki powziało polskie Koło sojmowe po dołhych, a tak tajnych naradach, a własnywo po ohołoszeniu tych desideratiw, jaki wyrazyło polskie koło sojmowe nichto ne może sumniwatyś o tim, szczo bilszist sojmowa maje szyroko obdumanyj plan, szczo ne łysz w hołowach poodynokich posłiw sojmowych snuje sia taka hadka, szczo Ruś hałycku można skolonizowaty, szczo czerez taku kolonizacyju skripyt sia panowanie polskie na Rusy hałyckoj, ałe szczo takoż i Wydił krajewyj, kotryj jest instytucyjeju czysto krajewoju a ne polskoju w wsich diłaniach na poły agrarnim pereśliduje tu samu hadku, kotra toroczyt hołowy tych posłiw, kotri należat do bilszosty sojmowoj.

Jesły Panowe wilno wże poodynokomu posłowy maty rozłyczni plany, operti na politycznim szowinizmi, jesły poodynoki storonnyctwa w Sojmi krajewim ne mohut otriasty sia z politycznoho szowinizmu i peredumujut sredstwa, jakby to bodaj w teoryi osłabyty toj element ruskyj w Hałyczyni wschidnoi, to ne wilno kultywowaty takych zasad Wydiłowy krajewomu, kotryj jest czejże własiju autonomicznoju krajewoju, to ne wilno takoj polityki prowadyty Wysokomu Sojmowy, kotryj powynen dbaty tak samo o rozwij naroda ruskoho jak i naroda polskoho, kotryj powynen dbaty o dobrobyt kraju.

Uże na tim miscy naj meni wilno bude wyskazaty, szczo narid ruskyj pryhotowanyj na tu eksterminacyjnu polityku, szczo narid ruskyj ne tak duże perestraszyw sia tych wsich planiw, kotri kryjut w sobi reformy agrarni, szczo narid ruskyj potrafyt oboronyty sia protyw toj namirenoj kolonizacyi i jesłyby wam Panowe udało sia po pry zakon rentowyj perewesty takoż zakon parcelacyjnyj, jesłyby wam udało sia zamknuty kasu Banku krajewoho dla ruskych parcelantiw, ne potrafyte zastanowyty toho pryrodnoho procesu, kotryj widbuwaje sia w naszych czasach, ne potrafyte zastanowyty parcelacyi bilszoj posiłosty tych „dworków folwarcznych“ kotri piśla Was majut społnyty misyu istorycznu, kotroj my nijak uznaty ne możemo, ne potrafyte zapobiczy, szczoby ruskij chłop kupowaw grunta pański.

Proces parcelacyjnyj jest riczeju tak pryrodnoju, szczo jeho nijakyj zakon powstrymaty ne może, boż ta dysproporcya meży bilszoju posiłostyju a małoju musyt w kińcy buty wyriwnana, musyt nastupyty pewna riwnowaha i to, szczo ciłymy wikamy dało sia może i sztuczno utrymaty, ta anomalia, kotra sia trymała ciły wiky musyt w kińcy ustupyty, bo niczo na switi ne jest wiczne.

Wydił krajewyj, a z nym i komisya agrarna ne chotiat pohodyty sia z tym, szczo my teper żyjemo w XX. stolitiu, wsiakoho roda nespodiwanok, hde to, szczo pered rokom, a może i pered misiacem buło jeszcze wprost nemożływym, a może i nemysłymym, teper staje sia faktom dokonanym!

Reforma wyborcza, dostojni Panowe, jeszcze mynuwszoho roku buła riczeju majże nemysłymoju, jeszcze mynuwszoho roku komisya administracyjna mohła pryjty do Sojmu z wneseniem perechodu do poriadku dne-

wnoho nad wsimy wneseniamy majuczymy na ciły rozszyrenie praw wyborczych, jeszcze pered misiacem mohło koło polskie wideńskie borotyś za tym, szczoby reforma wyborcza w parlamenti wideńskim ne buła uchwałena, a teper ta reforma stała sia tak aktualna, szczo nichto i ne dumaje o tim, szczoby nad pytaniem tym można perejty do poriadku dnewnoho!

Tak samo moi Panowe i parcelacya menszych folwarkiw, parcelacya menszych posiłostyj tabularnych stała sia neunyknena ona musyt pity pryrodnoju dorohoju, wyrok na tii dribni posiłosty taburarni wże zapaw i jak predskazaw cikom słuszno Dr. Grabski w swoim sprawozdaniu peredłożenim Wydiłowy krajewomu w nedałekoj buducznosty za 30 aby 40 lit szezne ta mensza własnist tabularna z łycia zemły, bo ona ne maje racyi bytu, szczezne bez powrotno dla toho, bo ne jest żywotna, bo ne jest produktywna.

Ta dribna własnist' tabularna musyt' perejty w ruky selański, bo łysz selanyn potrafyt ocinyty wartist zemli, kotru zrosyw swoim potom, kotra jest' jeho własnostyju, bo jeho did, jeho pradid widroblały na nij tiażku pańszczynu.

Ne każit proto Panowe, szczo ta zemla, szczo ti folwarky to własnist' polska, szczo ta zemla to własnist' polska dlatoho, szczo w knyhach hruntowych, szczo w tabuły figuruje zapysana na imia Polaka; boż pytaju, do toho maje należaty taja własnist', kotroji włastytełem jest żyd spekulant, kotryj dorobywszyś majetku na propinacyji, kotryj dorobywszyś majetku na łehkim żytiu polskoho szlachtycza, nabuw tu polsku zemlu na własnist'. Może skażete Panowe, szczo to takoż polska zemla? polska własnist'?

Chyba łysz dlatoho, szczo do nabutia toji własnosty pryczynyw sia takoż i hrisz polskyj, kotryj toj żyd-spekulant uzyskaw wid polskoho szlachtycza, kotryj nerozumnym traczeniem hrosza pryczynyw sia do toho, szczo toj majetok, kotryj z dida pradida buw w jeho rodyni, perejszow na własnist' żyda-spekulanta. Zdaje sia meni Panowe, szczo toj żyd ne bude uprawlaw ducha »narodowego w tych historycznych polskich dworach«, o jakych tak szyroko howoryt sprawozdanie Wydiłu krajewoho i sprawozdanie komisyji agrarnoji.

Protyw tych własnytelіw tabularnych powynnyste Panowe wydumaty zakon, kotryjby położyw koneć perechodżenia ciłych wełykych majetkiw w ruky żydiw-spekulantiw, bo tam ne 203.000 morhiw, jaki perejszły w ruky selański, ałe bohato bohato bilsze perejszło w ruky spekulantiw żydiwskych ne za wełyki hroszi, jak pry parcelacyji selańskyj, ałe za piwdarmo, a czasto za darmo.

Ałe Wy toho Panowe ne wydyte, abo ne choczete wydity! To Wam ne straszne, chotiaj to Was znyszczyło bilsze jak parcelacyja, na toje ne szukajete rady, a łomyte sobi hołowu nad tym, szczoby ne pustyty ani kusnyka zemli folwarcznoji w ruky ruskoho chłopa.

Z wsich storin pidneseno okryk: »Ratujmy ziemię polską!« i jak na danyj znak ciła polska prasa udaryła w tu strunu, steroryzowała opiniu polsku, a polske Koło sojmowe dało swoje »placet« tomu okłykowy, dajuczy dyrektywu Sojmowy do uchwałenia zakona, na pidstawi kotroho maje sia powesty na wełyku skalu wszechpolsku kolonizacyju na hałyckoj Rusy.

Ałeż ta zemla folwarczna, ona tak dobra polska, jak i ruska, polska tam na zahali, bo tam polskyj chłop robyw w poti czoła pańszczynu, tak samo, jak robyw jeji w wschidnij Hałyczyni chłop ruskyj.

Pid tym wzhladom chyba maje riwne prawa do toji zemły chłop polskyj jak i ruskyj, do toji zemły, kotra teper perechodyt w ruky selanyna, kotryj o mnoho lipsze potrafyt zużytkowaty jeju, jak doteperisznyj własnytel, bo toj selanyn prywiazanyj do toji zemły, kotroj wy jemu daty ne choczete.

Uże pry debati nad sprawozdaniem komisyji bankowoji, zaznaczyw p. Ołeśnyckyj, szczo peredłożenie komisyi agrarnoji, to muzyka buducznosty. Zdaje sia odnak szczo wy Panowe do toji muzyky buducznosty ne prywiazujete wełykoji wahy, wełykoji nadiji, jesły uznałyśte potribnem zabezpeczyty sia w ynszoj dorozi protyw parcelacyji, chotiaj i ta druha doroha ne duże bezpeczna, bo ona wprowadżujuczy polityku w instytucyju czysto finansowu może radsze prynesty szkodu tij krajewij instytucyi finansowyj, jak koryst' dla was, koryst' narodowu, jak ju szumno nazywajete.

Sprawozdanie komisyji agrarnoji ne piszło tak dałeko, jak toho shotiw Wydił krajewyj.

Komisya agrarna ne schodyła sia na toje, szczoby pid protektoratom Wydiłu krajewoho tworyty spiłky parcelacyjni, ne schodyła sia takoż na udilowanie kredytu w obligacyach komunalnych, bo wydno, szczo ta komisya agrarna zastanawlała sia hłubsze nad toju sprawoju ta pryjszła do pereświd-

czenia, szczo tak dałeko angażowaty kraj dla ciły narodowoji ne uchodyt. Motywa, jaky podała komisya agrarna protyw tym desyderatam Wydiłu krajewoho sut pid kożdym wzhladom sprawedływi i my do tych motywiw ne majemo niczo dokynuty. Z druhoji storony odnak ne możemo pid nijakymy usłowiamy zhodyty sia z wneseniamy komisyji agrarnoji, protyw kotrych imenem ruskoho naroda musymo hrimko zaprotestowaty, boż ne możemo dozwołyty na to, szczoby ohranyczano w dorozi zakona krajewoho swobodu nabywania i pozbuwania własnosty, zagwarantowanoi osnownymy zakonamy, szczoby do spraw czysto ekonomicznych wneseno polityku. Jesły sprawozdanie komisyi agrarnoji podaje jako pryczynu toho pryrodnoho wproczym jawyszcza, jakym jest parcelacya, peredowsim wzrist ludnosty, kotra ne znachodyt dostatocznoho zamitja w kraju bez wsiakoho promysłu, emigracyju szukajuczych zaribku po za hranyciamy kraju, dalsze napływ zarobłenoho hrosza do kraju, kotroho nasz selanyn ne maje hde pewnijsze umistyty, jak w kupni zemły — to pytaju sia, jaku cil bude maty zakon parcelacyjnyj, kotroho wytyczni mysły podaje komisya agrarna, spytaju sia, czy tym zakonom potrafyte widwernuty to, szczo jest konecznym, zachowaty ti pryczyny, kotri wykłykały ruch parcelacyjnyj. Pryhladnuwszy sia tym pryczynam błyzsze, pytaju, jakim sposobom potraflat wnesenia komisyi agrarnoi usunuty tiji tak pryrodni pryczyny? czy czerez wydanie zakona parcelacyjnoho położyt sia tomu tamu, szczoby ludnist ne wzrastała, czy czerez wydanie zakona parcelacyjnoho spynyt sia emigracyju zarobkowoju poza hranyci kraju, czy czerez wydanie zakona parcelacyjnoho potrafyte pereszkodyty tomu, szczoby hrisz z zahranyci ne wpływaw do kraju?

Meni sia zdaje, szczo ne łeżyt to zowsim w interesi kraju, szczoby zakon parcelacyjnyj stawlaw selanynowy perepony w nabuwaniu zemły, do kotroj win prywiazanyj, boż jesły zakonom parcelacyjnym widobrana mu bude możnist w nabuwaniu zemły, jesły w misto ułekszyty, budete kidaty jemu kołody pid noby, to naturalna ricz, szczo toj selanyn, dorobywszy sia hrosza w Ameryci, ne bude wertaty bilsze do kraju, tilko tam kupyt sobi kusnyk zemły.

Sprawozdanie komisyji agrarnoji pidnosyt takoż jako pryczynu ożywłenia ruchu parcelacyjnoho — spekulacyju.

Pytaju sia, czy czerez wydanie zakona parcelacyjnoho spekulacyju powtrymajete, czy potrafyte położyty konec toj spekulacyji?

Ona, czerez wydanie zakona parcelacyjnoho jesły ne zbilszyt sia, to szczo najmensze bude tak samo prosperowaty jak i teper.

Zakon parcelacyjnyj otże ne prynese korysty tym, kotri zemlu czerez parcelacyju nabuwaty schotiat, toż pytaju sia, czy toj zakon parcelacyjnyj prynese w skrajnoj miry korysť tym, kotri zemlu parcelowaty majut, czy po krajnij miry tiji zadołżeni tabularni włastyteli widnesut' koryst z toho, szczo parcelacyja bude uniata w zakon?

Meni sia zdaje, szczo i tut efekt, jak raz bude wprost protywnyj.

Jesły nyńka pry wolnosty parcelacyji takyj włastytel zadowżenoho majetku może jeszcze czerez swobidnu parcelacyju uratowaty jakyj takyj kapitałyk, szczoby mih potom otworyty dla sebe żereło zaribku, żereło dochodu do żywłenia sebe i rodyny, to po wydaniu zakona parcelacyjnoho jemu i ta doroha bude zamknena, win ne bude mih prowadyty parcelacyji wilnoji, bo zakon parcelacyjnyj prykaże jemu predłożyty plan parcelacyjnyj.

I szczoż sia stane tohdy?

Toj zadowżenyj włastytel bude musyw prodaty ciłyj folwark odnomu spekulantowy-kapitalisti, kotryj pewno ne dast jemu takoji ciny, jakuby osiahnuw pry wilnyj parcelacyji.

Ta toj kapitalista chyba podiakuje bilszosty sojmowoji za wydanie toho zakona parcelacyjnoho, bo czerez toj zakon bilszyst sojmowa pryczynyt sia do toho, szczo toj kapitalista spekulant zrobyt dobryj interej na parcelacyji, bo win zarobyt na włastytelu i na tych, kotri budut kupowaty rozparcelowanyj majetok.

Prydywim sia Panowe, samym wneseniam komisyji i zastanowim sia, do jakoji ciły ony zmiriajut.

Persze wnesenie każe:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 26. października 1903 przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, którąby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:

1. Plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów.

Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez ck. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Beruczy dosłowno tu rezolucyju, musyte Panowe pryjty do pereświdczenia, szczo komisyja agrarna prychodyt do Sojmu z wneseniem, szczoby zaprowadyty prymus nepodilnosty bilszoi posiłosty.

Do teper, jesły koły buła besida o nepodilnosty hruntiw, to widnosyła sia ona do menszoji posiłosty, szczoby zapobihczy nadmirnomu rozdrobłeniu toji dribnij własnosty.

Jesły Wysokij Sojm za radoju komisyji agrarnoi uchwałyt tu rezolucyju, kotra każe, szczo wydiłenie hypoteczne z takych posilostej, kotri majut bilsze jak 60 ha, może nastupyty łysze na pidstawi planu parcelacyjnoho, tohdy żaden właslytel takoji pesiłosty ne bude maw prawa ani odnoho kusnyka zemły bez predłożenia planu parcelacyjnoho bez pozwołenia Namistnyctwa i Wydiłu krajewoho sprodaty, czy darowaty.

Może buty, szczo ja złe rozumiju toju propozycyju komisyji agrarnoju, może buty, szczo predłożenia takoho planu parcelacyjnoho, szczo takoho pryzwołenia bude sia wymahaty tohdy, jesły bude perewedżena parcelacyja, szczo pry sporadycznych wydiłeniach pryzwołenie ne bude potribne.

Jesły tak rozumije komisyja agrarna to swoje predłożenie, to pytaju sia, jaki sredstwa bude maty komisya agrarna na to, szczoby utrymaty w ciłosti toj dwirok, kotryj tak duże chocze utrymaty?

Projekt komisyji agrarnoji każe, szczo plan parcelacyjnyj potribnyj bude pry takych majetkach, kotri szczo najmensze majut 60 ha, znaczyt sia, szczo pry menszych jak 60 ha planu parcelacyjnoho ne potreba, tut parcelacyju bude można prowadyty ciłkom swobidno. Dobre, hodżu sia z tym. Ałeż Panowe, szczo stane sia tohdy z dwirkom?

Prypuskaju, szczo toj dwirok, kotryj maje zistaty nenaruszenyj, obnymaty bude bilsze jak 60 ha. Toj, kotryj kupyt toj dwirok, schocze jeho rozparcelowaty; ne bude mih odnak toho zrobyty, bo stojaty bude tomu na pereszkodi zakon parcelacyjnyj; ałeż pry takym ponymaniu toj zakon bude można duże łehko obijty, bo jesły prymirom właslytel takohoho dworka, kotryj obnymaje 110 m., sprodast' z toho 12 m. tohdy dla 98 morhiw bude wilne połe do parcelacyji i toj właslytel ne bude uże zwiazanyj tym zakonom i tohdy toj wasz dezyderat, szczoby toj dwirok zistaw nenaruszenyj ne zdast sia na nyczo.

Ja duże buwbym, rad szczoby poczt' sprawozdatel komisyi agrarnoj rozwijaw tyji moi sumniwy, jakiji ja maju szczo do predłożenia komisyi, szczoby skazaw jasno, jak sia maje tu rezolucyju rozumity. Bo jesły tak jest, jak ja rozumiju tu rezolucju, to w tym słuczaju »szkoda — jak sia każe — czasu i atłasu«. Na szczo uchwaluwaty takii rezolucji do Wydiłu krajewoho, kotri ne majut praktycznoj wartosty, na szczo nepotribno zajmaty Wydiłowi krajewomu dorohyj czas, zawertaty jemu hołowu takimy rezolucjamy, kotrych Wydił kraj. ne bude mih poprostu wykonaty. Wydił kraj. uże w swoim sprawozdaniu każe, szczo wyhotowłenie takoho zakona parcelacyjnoho to ricz duże a duże trudna, a o skilko bude ona trudnijsza, koły Wydił kraj. distane w dodatku wskaziwku, szczo w zakoni maje mistytyś postanowłenie takie, jakie predkładaje komisja agrarna, kotre w praktyci perewesty ne dast' sia. Po szczo ciłoj toj roboty, po szczo majete drażnyty rusku suspilnist', wykłykuwaty bilszyj żal, bilsze newdowołenie meży ruskym narodom, jesły czerez wydanie takoho zakona parcelacyjnoho wy ciły, kotra pryświczuje ciłomu predłożeniu, ne osiahnete. Meni zdaje sia, szczo łuczsze bułob nad ciłoju sprawoju perejty do poriadku dnewnoho i ne drażnyty ruskoho naroda, kotryj i tak maje żal do bilszosty sojmowoj, bo pidozrywaje, szczo ta bilszist czerez wydanie toho zakona chocze torowaty dorohu dla polonizacji hałyckoj Rusy.

(*Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. P. Sękowski ma głos.

P. **Sękowski.** Wysoki Sejmie!

W przedmiocie, który od trzech tygodni przykuwa uwagę Wys. Izby, po atakach, jakieśmy właśnie słyszeli ze strony p. Korola, przemawiać o tak spóźnionej porze jest zadaniem niełatwem, tem bardziej, że nie da się tej rzeczy zbyć krótko, ale nieco dłużej nad nią zastanowić się należy.

Szanowny poseł Korol wystąpił przeciw przedłożeniu komisyi agrarnej, przeciwko myśli o wprowadzeniu pewnych ograniczeń parcelacyi i przedstawił sprawę, jako atak na naród ruski, tak, jak gdyby inicyatorowie tej myśli nie mieli celów agrarnych i społecznych na oku, a jedynie według p. Koro-

la, zdążali do wyrządzenia nowej krzywdy narodowi ruskiemu. Od szeregu lat jesteśmy przyzwyczajeni, czy to przy przedłożeniu o włościach rentowych, czy jakichkolwiek innych, że intencyj inicyatorów nie rozważa się rzeczowo, tylko przypisuje się im antiruskie tendencye i znaczenie.

Czy te zarzuty jedne i te same, prawie dosłowne, w każdej debacie przytaczane, nie zwietrzały? rozważyć może zechce szanowny poseł Korol i jego przyjaciele polityczni.

Temi kilkoma słowy chciałem zaznaczyć, jak zrozumiałem przemówienie p. Korola — bo sądzę, że argumenta wszelkie na nie wiele przydadzą się tam, gdzie wszystko, co z tej strony Wys. Izby wyjdzie, uważane jest za tendencyjną robotę, skierowaną przeciw narodowi ruskiemu.

Sprawa parcelacyi interesuje Wysoką Izbę od trzech tygodni; od trzech tygodni nie mówiło się o niczem innem w Sejmie, jak tylko o przedłożeniu parcelacyjnem, a mimo to rzecz natrafiła na przyjęcie nieprzychylne. A dlaczego? Wszelkie ograniczenie przyjemnem nie jest, a jest ono tem przykrzejszem tam, gdzie się ogranicza wolne szafowanie swoją własnością, a jeżeli się kwestyę tak postawiło, z pełnem jednak przeświadczeniem, dla czego się tak robi, to trzeba się zapytać, dla czego komisya agrarna tak, a nie inaczej tę rzecz postawiła.

Owóż dlatego, że jak wszędzie tak i tu interes publiczny powinien iść przed prywatnym i tam, gdzie ogólny, społeczny cel jest do spełnienia, tam z pominięciem prywatnych interesów, dobru ogólnemu służyć się powinno.

Domagamy się poprawy pod względem układu własności ziemskiej, a domagamy się dlatego, że chcemy tam, gdzie średnia własność coraz bardziej się rozpada, albo tę, która jest jeszcze wzmocnić, albo nową utworzyć, aby wobec coraz więcej rozszerzających się obowiązków wobec społeczeństwa, własność średnia, obowiązki te spełnić mogła, to znaczy, aby tam, gdzie jest coraz mniej średniej własności w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, mógł powstać zamożny chłop, któryby przyjął na się te obowiązki, jakie dziś spełnia własność średnia.

Sprawa parcelacyi to tylko szczegół w ogólnym programie poprawy stosunków agrarnych, której się domagamy, której domagaliśmy się i domagać będziemy. W zeszłym roku mówiliśmy o włościach rentowych, dziś mówimy o parcelacyi. Czego chcemy? Tego ażeby zasobny gospodarz spełniał obowiązki narodowe i społeczne. Czyim ma to się stać kosztem? Kosztem spekulanta, który z ziemi wyciska zyski, które często lichwą nazwaćby można, gdyby to nie było wyrażenie zbyt silne; kosztem spekulan'ów, którzy handlują ziemią, jak każdym innym towarem, a nie tajmy sobie i powiedzmy sobie prawdę, że kosztem i folwarcznych właścicieli, którzy dlatego właśnie, że spekulanci podnieśli cenę ziemi ponad miarę i rentowność, nieraz myśleli, że po rozparcelowaniu po tych nadmiernych cenach przynajmniej resztę uratują i ta reszta im zostanie.

Z chwilą kiedy się mówi, że się poskramia spekulantów, sumienie obywatelskie każdego z nas jest spokojne, jeżeli jednak zdajemy sobie sprawę — a przynajmniej ja sobie zdaję — że w pewnej mierze może to pójść na koszt jednowioskowego właściciela, to godzi się zapytać, co my im za to przyniesiemy? Przedewszystkiem poparcie wszelkich stowarzyszeń na wzajemności opartych, ku obronie uprawnionych zawodowych interesów rolniczych tych właścicieli. Tu żałuję mocno, że nie mam pod ręką sprawozdania „Pomocy obywatelskiej“ w Krakowie, ażeby odpowiedzieć p. Stapińskiemu na to, co przy sprawozdaniu o Banku krajowym mówił o Banku parcelacyjnym.

O ile zanotowałem, p. Stapiński powiada, że „Pomoc obywatelska“ pojmuje swe zadanie źle, że w sprawozdaniu jej brak szczegółów, ba! p. Stapiński ma pewne podejrzenia, bo powiada: my Bank parcelacyjny przychodzimy z wszystkimi szczegółami, przyjdzcie i wy. Nie wiem, czy p. Stapiński rzeczywiście podejrzywa, czy też tylko ja miałem takie wrażenie.

Sprawa jest taka:

Weźcie panowie choćby sprawozdanie z r. 1903 i przedmowę do niego, gdzie zupełnie jasno i szczerze powiedzieliśmy, do czego dążymy, że „Wzajemna Pomoc“ w Krakowie jest stowarzyszeniem założonem ściśle dla popierania interesów jedno- i dwuwioskowych właścicieli, że pomiędzy innymi środkami, używamy, ale tylko jako środka: parcelacyi.

Bank, którego wymownym obrońcą chciał być dzisiaj p. Stapiński, parcelacyę ma za cel, a zdaje mi się, że jeżeli są dwie instytucye, z których jedna parcelacyi używa jako środka, a druga jako celu, to różnica jest tak wielka, że z tych dwu różnych założeń do jednego celu dojść nie można

My nie możemy się z godziś z działalnością Banku parcelacyjnego, a zupełnie poj-

muję p. Stapińskiego, że on nie godzi się na działalność naszej samopomocy obywatelskiej.

Chcę odpowiedzieć na wszystko. Więc naprzód: „parcelujecie źle“.

O ile pamiętam! (a mam dobrą pamięć, choć za cyfry odpowiedzialności nie biorę) zdaje mi się, że jest 80% parcelacyi takich, które zwiększają znakomicie gospodasrtwa istniejące. Jak się to dzieje? Oto ponieważ my parcelacyi używamy tylko jako środka, ponieważ zawsze i wszędzie z jednym jedynym dotąd wypadkiem prowadziliśmy parcelacyę miejscową, częściową, rzecz prosta, że kupującymi są przedewszystkiem włościanie z tej wsi, gdzie się tę część obszaru parceluje. Stąd powiększa się zagroda i gospodarstwo takie jakie jest. O ile mi się zdaje, to 20% nowych gospodarstw się potworzyło a w tem 5% lub 6% niżej 3 do 4 morgów. Dalej: „brak szczegółów“.

Rzecz bardzo prosta, nazwisk nie było, nie ma i nie będzie.

Jeżeli zakładamy towarzystwo i powiadamy, że ratujemy tych, którzy są w złych interesach, my którzy jesteśmy w tym wypadku niejako ich pełnomocnikiem, my mamy po sprawozdaniach drukowanych obnosić stan ich interesów, wymieniać nazwiska, szkodzić opinii i td.

Chyba nie, a jeśli p. Stapiński te rzeczy wiedział a nie uwzględnił, to chyba dlatego, że nie chciał.

Po tej małej polemice z kolega p. Stapińskim, do której jako prezes stowarzyszenia, o którem była mowa, czułem się obowiązanym, chcę przejść do głównego tenoru mego przemówienia. U nas pomyślano o organizacyi kredytu rolniczego za pomocą kas pożyczkowych gminnych, które nie zawsze tak idą jak powinny, o kasach Rajffajsena dla włościaństwa, ale dla tych folwarcznych właścicieli organizacyi kredytowo rolniczej nie ma. A proszę panów, czy samopomoc! czy organizacya kredytu bez odpowiedniego ustawodawstwa wystarczyłaby?

Pod tym względem jest do zrobienia więcej, a stąd płynie potrzeba ustawodawstwa agrarnego, ale najwięcej jest do zrobienia także i pod wyrobieniem opinii, opinii któraby nie pozwoliła tam, gdzie tego konieczna potrzeba zachodzi sprzedać ziemię spekulantowi dlatego, że dziś wyjątkowo może cena jest nadto dobra. A dlaczego tego wszystkiego chcemy. Dlatego, bo mamy wobawy obec tego, jakie prądy u nas zaczynają zwyciężać i jaka burza do nas wali.

Socyalizmu się nie obawiamy, socyalizm u nas gruntu nie ma, jest tylko rośliną sztuczną i na nasz grunt przeszczepiony marnie zginie. Ale obawiamy się czego innego i choć dziś była mowa z tamtej strony Izby, że się tego obawiać nie należy, to my jednak obawiamy się proletaryatu rolniczego, któryby miał za mało roli, aby na gospodarstwie swojem wyżyć, aby równocześnie przypadkiem nie brakło tych dworów, którym się bardzo wiele win przypisało i przypisuje, ale żadnej strony dobrej nie przepisało także z tej samej strony Izby, ażeby nie brakło tych dworów, na których ten proletaryat rolniczy, o ile on jest dziś, jeszcze zarobić może. Bo w tem społeczeństwie, gdzie jest brak przemysłu, brak stanu średniego, brak mieszczaństwa, który nam się dziś z pewnością daleko więcej odczuć daje niżeli w każdym innym czasie, tam potrzeba, abyśmy szerzyli te pojęcia.

Jeżeli mam być szczery, nie wierzę, aby tak prędko do poprawy stosunków agrarnych przyszło, ale mam głębokie przekonanie i widzę gwałtowną potrzebę aby o tem mówić, tej sprawy nie zasypiać, żeby te pojęcia szły w kraj, żebyśmy nad tem mogli rozmyślać, bo wtedy te idee, które zawsze pomało zwyciężają, rozszerzą się i będzie można spodziewać się, że na ich podstawie do pewnych zmian dojdziemy.

Chwila jest poważna z wielu względów i zarówno pod względem społecznym jak narodowym i pod wielu innymi względami. I przychodzimy i powiadamy:

Oto przedkładamy imieniem komisyi agrarnej pewne wskazówki dla Wydziału krajowego, w jakim kierunku ma pójść poprawa i czego od Wydziału krajowego żądamy, aby nam na następnej kadencyi przedłożył.

Proszę Panów wiąże się z tem służba najświętsza, służba w sprawie narodowej.

Chcemy, by na zachodzie naszego kraju tę politykę narodową, jaką prowadzili nasi ojcowie i my prowadzimy, z chwilą kiedy nas będzie coraz mniej, prowadził silny ekonicznie materyalnie niezależny chłop polski, z wolną głową od codziennej troski.

My żądamy i chcemy zdobyć się na czyn, czyn godny narodu, który znaczył, dziś bytu politycznego nie ma a jednak znaczy, a da Bóg, jeżeli tę politykę narodową dalej prowadzić będziemy, znaczyć będzie i w przyszłości.

Lat temu około 40 nasi ojcowie czy dziadowie nasi tu w tej Wysokiej Izbie sta-

wiali program przez uświadomienie, unarodowienie, ekonomiczne podniesienie ludu do lepszej przyszłości.

Dziś ten lud wzywa się do pracy, lud ten nietylko praw żąda, ale i obowiązki chce spełniać.

My Panowie, którzy przypisujemy sobie umiejętność patrzenia w przyszłość, chcemy stworzyć dla naszego ludu — takie warunki bytu, aby to, co tu lat temu czterdzieści zapoczątkowano — na marne nie poszło.

Nasi ojcowie dali szerokie podstawy, przez oświatę, uobywatelnieniu ludu, a dziś gdy chłop stał się obywatelem po polsku czującym, chcącym pracować, obowiązki spełniać, dajmy mu tę możność przez tworzenie zamożnych gospodarstw włościańskich.

A w ten sposób chłop polski będzie spadkobiercą naszej tradycyi polityki narodowej, poprowadzi ją dalej dla lepszej przyszłości narodu.

Tego tylko chcemy, do tego zmierzamy, a pomoc upatrujemy i w przedłożeniach komisyi dla reform agrarnych, za któremi głosować będę i o których przyjęcie Wysoką Izbę upraszam.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Pozwolę sobie postawić wniosek na zamknięcie posiedzenia, bo jest godzina dwunasta w nocy a ja chcę przemawiać nieco dłużej.

Marszałsk. Ja podam ten wniosek do głosowania, ale moją rzeczą jest starać się o to, ażeby Wysoka Izba mogła dyskutować. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu, co do tego wniosku formalnego? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść. *(Po obliczeniu).* Jest głosów 26. Proszę o próbę przeciwną. *(Po obliczeniu).* Jest głosów 31, zatem wniosek upadł. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Stapiński.** Proszę jeszcze raz o obliczenie liczby głosów.

Marszałek. Proszę! Będziemy jeszcze raz liczyć. Konstatuję, że przeciw wnioskowi było głosów 31. Za wnioskiem głosów 26. Zatem głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Proszę Ekscelencyi o skonstatowanie kompletu i zamknięcie posiedzenia z braku kompletu.

Marszałek. Ja się zastosuję do życzenia szan. posła, jednak muszę zarazem dodać, że do przemówień według regulaminu nie jest potrzebny komplet.

P. Skołyszewski. Wobec tego będę mówił.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Historya własności tabularnej po 1848 r. ani do wesołych ani budujących nie należy. Dziś mamy do niej dołożyć kilka kartek. Nie od rzeczy będzie też w chwili obecnej kilka słów o niej powiedzieć, a zwłaszcza, że historyczny rzut oka na sprawę pomoże nam do ocenienia tejże, do wysnucia racyonalnych wniosków, do zrozumnienia co w danym razie uczynić mamy.

Zastanowienie się nad tem aczkolwiek zabierze nieco czasu, jest koniecznem, bo sprawa, o której mówię, jest pierwszorzędnej wagi ekonomicznej, społecznej, politycznej i narodowej. Bo sprawa ta sięga w głąb naszych stosunków społecznych i zmienić może bądź na lepsze, bądź na gorsze obecny rozkład sił tak społecznych jak i narodowych w kraju. Nie wchodzę w to, jakie czynniki wchodziły w grę przed r. 1848 na wytworzenie stosunku pomiędzy własnością tabularną a włościańską, dość zaznaczyć, że w tym czasie zależnie od prowincyi około $^1/_3$ do połowy własności ziemskiej znajdowała się w rękach szlachty. Szlachta była prócz dóbr koronnych, stołowych i starościńskich prawnie bio ąc właścicieiką całego kraju.

Na ich gruncie według ówczesnego pojmowania prawnego siedział chłop, który za prawo używania gruntu odrabiał pańszczyznę.

Szlachcic trzymał chłopa na gruncie, sądził go sam w wielu wypadkach ustawą przewidzianych, miał prawo z gruntu go usunąć, karę wymierzyć, wedle uznania pozwalać na związki małżeńskie itd. Jednem słowem szlachcic jako prawowity właściciel wszystkich ziem wolą swoją regulował przyrost ludności, zależnie od potrzeby, kierując się wyłącznie wz lędami na potrzebną ilość pracy roboczej.

Jakie w tych warunkach wytworzyć się musiały stosunki ekonomiczne, dowodzić nie potrzebuję, zresztą to do rzeczy nie należy; wspomnę więc tylko, że niebezpieczeństwo społeczne było wielkie, było groźne, nagromadzony materyał palny czekał tylko na iskrę, żeby wybuchnąć. Wówczas to istniały oprócz dziedzica 3 typy posiadłości ziemskiej

kmieć, zagrodnik, chałupnik, a miejscami także komornik.

Kmieć siedział na kilkudziesięciu morgach, zagrodnik na kilku lub kilkunastu. Oba typy gospodarcze mogły więc wedle obecnych pojęć ekonomicznych być uważane za gospodarza, samodzielne.

Przyszedł rok 1848 a z nim usamowolnienie chłopów. Szlachta otrzymuje indemnizacyę kilkadziesiąt milionów tytułem odszkodowania za robociznę. Wtedy dla gospodarstwa rolnego nie były złe czasy. Zboże było dość drogie, robocizna tania. Potaniał wówczas też zapas ogromny materyału drzewnego, który w wielu majątkach przedstawiał wysoką wartość; także można było odcinać kupony od obligacyi, i czerpać dochody z gospodarstwa, jednem słowem, pozycya właścicieli ziemskich nie była jak najgorszą.

A pomimo to ze statystyki ówczesnej własności tabularnej dowiadujemy się, że pewna dość znaczna jej ilość prześlizgiwała się z roku na rok w ręce obce.

Wówczas jeżeli pozostawała własność w rękach narodowych, to zostawała jednak zbyt często ogołoconą z lasów, które przechodziły w ręce najróżniejszych elementów, w ręce handlarzy drzewem, którzy na tym właśnie handlu porobili ogromne majątki kosztem nieprzezorności warstwy szlacheckiej.

Nie powiem, żeby tak wszędzie się działo. Być może i chcę wierzyć, że to były wyjątki. Niestety jednak statystyka nam wskazuje, że takich wyjątków było więcej i że możnaby z nich nawet małą regułę ułożyć.

Rok 1868 przyniósł nam ustawodawstwo liberalne, także i na polu obrotu ziemią, a przyniósł także ostatnią, ryczałtową, na wielką skalę obmyślaną sprzedaż majątków rządowych.

Wówczas istniała w Galicyi nader wielka ilość — wedle naszych dzisiejszych pojęć — takich gospodarstw żywotnych chłopskich. Biorąc tylko 6000 gmin, jakie wówczas istniały, a na każdą gminę licząc po 10 gospodarstw włościańskich t. j. kmieci i zagrodników, to otrzymamy przynajmniej 60.000 gospodarstw włościańskich.

Od r. 1868 upłynęło lat 36. Gdybyśmy chcieli dziś policzyć owe gospodarstwa, to nie wiem czybyśmy otrzymali 1% tego, co było przed r. 1868.

W r. 1889 przychodzi do wykupna prawa propinacyi i z tego powodu znowu kilkadziesiąt milionów przechodzi w ręce własności tabularnej.

Do r. 1889 nie mieliśmy w kraju żadnej poważnej akcyi parcelacyjnej, co najwyżej tu i owdzie odbywała się ona tylko sporadycznie. O ruchu masowym nie można było mówić aż do tego roku. Przypatrzmy się zatem, jak się przedstawiał w owym czasie stan własności tabularnej.

Duże majątki leśne, obejmujące po więcej jak 10.000 morgów — prawie wyłącznie w rękach obcych, przeważnie handlarzy drzewa. Dokładnej statystyki nie prowadziłem, przytoczę więc tylko te, które mam w pamięci: a więc Jaworzno, Żywiec, Maków, Wygoda, Skole, Nisko, Rudnik, Nadwórna, Sołotwina, Dobre i wiele innych.

Wszystkie te majątki są leśne albo przeważnie leśne i obejmowały przynajmniej po 10.000 morgów. Jeżeli się mówi, że przyczyną rozdrabniania majątków szlacheckich są ciężkie czasy dla rolnictwa, to przecież w owych czasach majątki leśne ciężkich czasów nie przechodziły.

Ponieważ te majątki miały ogromne zapasy drzew nagromadzonych od setek lat, mogły więc przynosić piękne dochody. A więc jeżeli już wówczas te majątki przechodziły w ręce obce, to powodem tego nie było przesilenie rolne, na które dzisiaj zwala winę parcelacyi; musiały więc być inne powody. Istniały one nietylko u nas, istniały także poza granicami Galicyi, prawie na całym obszarze ziem polskich.

Od roku 1885, w którym zaczęła się jakaś silniejsza akcya przeciw Polakom pod zaborem pruskim, już w owym czasie przeszło połowa majątków w Prusiech i Księstwie poznańskiem znajdowała się w rękach niemieckich.

Weźmy pod uwagę nasze graniczne powiaty bialski, wadowicki i żywiecki, miały już niestety po, albo przeszło w połowie własności w rękach niemieckich.

A weźmy dalej stosunki, jakie istniały w Galicyi wschodniej.

Jeżeli weźmiemy rocznik biura statystycznego Wydziału krajowego do ręki, to przekonamy się, że na przeszło 4000 morgów, przeszło 700 znajdowało się w rękach nie polskich, a wówczas niezaprzeczenie zły stan rolny jeszcze się nie zaczął.

Zły stan zaczyna się dopiero od r. 1885.

Przed rokiem 1885 ceny ziemiopłodów były wysokie, były wyższe o 80 do 100 procent od cen obecnych.

Propinacya dawała ciągle dochody, a

mimo to ziemia silnie z rąk polskiej szlachty usuwała się. — A więc przyczyna gdzie indziej leży, głębiej. Trzeba więc ją odkryć, zrozumieć a odkrywszy starać się o jej usunięcie.

Wspomniawszy o parcelacyi jako takiej, muszę dojść do zdania, że ruch emigracyjny do Ameryki, który rozpoczął się u nas silnie dopiero od r. 1890 odgrywa w parcelacyi pierwszorzędną rolę.

Oto w tym okresie chop polski mimo rozmaitych przeszkód i trudności, jakie mu się ze wszystkich stron stawiają, potrafił dla swej pracy, dla swej inicyatywy znaleść źródło za Oceanem w Ameryce.

I ten ruch, jak z początku był słaby, sporadycznie się zdarzający, doszedł obecnie do tego stopnia, że według danych statystycznych, około 30000 ludzi rocznie z zachodniej Galicyi wychodzi do Ameryki, a około 25000 wraca do kraju.

A licząc zarobki, które tam wynoszą 1 dolar 60 centów amerykańskich dziennie, w niektórych okolicach 2, a w Pansylwanii do 4 dolarów dziennie.

Jeżeli się weźmie pod uwagę sposób życia naszego chłopa, jego oszczędność i zapobiegliwość, i to, że on prócz tego, co koniecznie potrzebuje, nic więcej nie wydaje, — to musi się dojść do konkluzyi, do ostatecznego wniosku, że jego zaoszczędzenie roczne wynosi przynajmniej 1000 kor., czyli 1000 . 25000 = 25,000.000, zatem otrzymamy 25,000.000 koron rocznie, jakie ten lud polski do kraju z Ameryki przywiezie.

To jest według mego zdania pierwsza przyczyna i powód podrożenia ceny ziemi.

Chłop zarobiwszy przywiezie pieniądze ze sobą do kraju, a kochając swą ziemię i widząc jedyną lokacyę dla swoich oszczędności w tej ziemi, kupuje za cenę za jaką ją tylko osiągnąć może i to wpływa na ogromne tej ziemi podrożenie.

Z podrożenia ceny ziemi idą także inne towarzyszące objawy ekonomiczne.

I tak widzimy podrożenie wysokości czynszów, robotników, podrożenie opłat dzierżawnych z gruntu; widzimy, że ziemia w tym czasie przechodzi powoli a potem czem raz prędzej w ręce chłopskie. Ale musimy powiedzieć a uważam to za rzecz, którą trzeba zapisać jako habet ruchu parcelacyjnego, że przez to stawia na nogi niejednego obywatela, ratuje go od ruiny, któraby bezwarunkowo jego majątek czekała, tak jak jego współobywateli z przed roku 1890, ratuje go dla tego, że wpływa na podrożenie ceny ziemi.

Przez odcięcie połowy na ratunek części, albo przez oddanie całego majątku, pozwala mu z pewną ilością gotówki uniknąć zupełnej ruiny.

Natomiast, i to znowu na debet tego ruchu można zapisać, rozwielmożnia się ogromnie spekulacya parcelacyjna, i spekulacya przy nabyciu i sprzedaży ziemi. Ja nie wychodzę z tych samych zapatrywań ekonomicznych, co p. Grabski, którego broszurę Wydział krajowy do swego sprawozdania załącza, ja wychodzę z zupełnie innych założeń i poglądów ekonomicznych i z innego punktu widzenia patrzę na parcelacyę.

W tym wypadku nie jestem odosobniony ale i zdanie największych ekonomistów jest po mojej stronie.

I tak np. jeden z ekonomistów pisze, że w rezultacie wziąwszy »jede Unternehmung kann als Speculation betrachtet werden und Staat- und Comunal-Behörden können hier mitgerechnet werden.

A więc każde przedsiębiorstwo jako takie jest w ogóle spekulacyą, każdy obrót taki jest również spekulacyą i ma nietylko znaczenie takie, jakie mu p. Grabski nadaje.

Muszę tu skonstatować, że w ogóle p. Grabski z niezupełną świadomością używał terminów w swojej broszurze i niedokładnie zdawał sobie sprawę z użycia takowych.

W ogóle cała ta broszura, dołączona Wysokiemu Sejmowi do Sprawozdania Wydziału krajowego, robi na mnie wrażenie rzeczy niezupełnie kompletnej.

Widać, że została napisana przez człowieka o najlepszych chęciach i woli, który może miał dobre teorytyczne pojęcia o ekonomii społecznej, ale który nie miał możności dotknięcia się samej rzeczy i wyraża się o niej z nienależytą dokładnością i jasnością, co nie było dla niego możliwe już z tego powodu, że podobno, przybywszy z zagranicy, nie miał sposobności obeznania się z przedmiotem.

Podobne postępowanie Wydziału krajowego za nieracyonalne i podobne obdarowywanie referatami człowieka, nie mogącego temu podołać, uważam za rzecz, nieprzyczyniającą się do wyjaśnienia kwestyi.

W broszurze p. Grabskiego była poniekąd słusznie nacechowana spekulacya czyli obrót ziemi w parcelacyi sąsiedzkiej. Przyznaję, że rzeczywiście w wielu wypadkach tak się dzieje, ale jeżeli się tak dzieje, to winę tego ponoszą nasze sądy i nasze władze administracyjne, że na to dość bacznego nie zwracają oka, jeżeli dzieje się oszustwo, bo sądzę, że nasz kodeks karny nie jest tak ubogi w środki, ażeby nie módz temu zapobiedz, więc i w tym wypadku możnaby przez ścisłe stosowanie ustawy nadużyciom zapobiedz.

Ale p. Grabski nie był w swym referacie zbyt scisłym w dokładnem określaniu tej spekulacyi, bo powinien był nadmienić, że podobnego wyzysku dopuszczają się nietylko spekulanci prywatni ale także właściciele większych obszarów dworskich.

Nie chcę cytować nazwisk, gdyż nie mam zwyczaju cytować osoby, które w danem miejscu nie są obecne, ale mógłbym przytoczyć, że w powiecie, którego mniejszą własność zastępuję, jest jedna pani, nad której herbem jaśnieje nawet mitra książęca, która podobnych manipulacyi wcale nie unika ani przed podobnymi środkami wcale się nie cofa.

O ile parcelacya ta z jednej strony przyczyniła się pod względem gospodarczym do niezbyt korzystnego podziału gruntów, o tyle jednak z drugiej strony zapobiegła trochę podziałowi i parcelacyi samych gruntów włościańskich, bo gdyby taka wielka ilość własności ziemskich tabularnych nie była przechodziła w ręce chłopskie, gdyby w tym wypadku były pewne ograniczenia, to w takim razie czemraz silniej musiałaby się strzępić własność chłopska. O ile szerokość pola pracy jest większą, t. zn. ta sama ilość pracuje na szerokiem polu, o tyle ma szersze miejsce, im zaś to pole jest węższe, tem tym ludziom jest ciaśniej.

Gdyby na obszarach dworskich nie można było włościanom zakupić ziemi, to naturalnie, pozostaćby oni musieli na swoich własnych gruntach — tem samem je szarpiąc i strzępiąc. Ale gdybyśmy chcieli uwzględnić to, co nam przyniosła liberalna ustawa z r. 1868., pozwalająca na rozdrabnianie chłopskich gruntów.

Mówiąc o parcelacyi i podzielności gruntów, jako takiej, nie mogę się wstrzymać od wypowiedzenia jednej uwagi, że tak samo, jak człowiek inteligentny, jak robotnik miejski, tak samo i chłop ma prawo żądania, ażeby on miał także pewne minimum egzystencyi. A jeżeli tego minimum egzystencyi nie ma, jeżeli przez podział to minimum egzystencyi z roku na rok się zwęża, to tem samem zwęża się także ten kawałek chleba, który jeść może.

Jeżeli się mówi o jakiemś minimum egzystencyi, to powinno się także mówić o owem minimum własności rolnej chłopskiej, która powinna być wolna od wszelkiego obciążenia podatkowego. Wniosek ten postawił swego czasu w Radzie państwa minister finansów Kaizel, który wychodził z tego stanowiska, że jeżeli 600 złr. rocznego dochodu, pobieranych od właścicieli niehipotecznych jest wolnych od podatku, to dlaczego ta własność hipoteczna, dająca niższy dochód, niż 1.200 K., ma stać pod obuchem jakichś praw wyjątkowych i opłacać podatek.

Przez parcelacyę, jaką się obecnie prowadzi, stosunki, mojem zdaniem, nietylko się nie polepszą, ale raczej pogorszyć się muszą. Braknie mianowicie tych średnich ogniw, łączących owego właściciela wielkiej posiadłości ziemskiej, przeważnie tabularnej, z owym drobnym chłopem — już nie powiem kmieciem — ale proletaryuszem rolnym.

Każda struktura społeczna, będąc z natury swej nader delikatną i subtelną, nie znosi nagłych przeskoków i zmian, bo te nagłe przeskoki i zmiany, nagłe targnięcie się na organizm społeczny, zemścić się muszą. Dlatego takiej parcelacyi, któraby doszczętnie usuwała średnią własność za racyonalną, ani za pożyteczną żadną miarą uważać nie możemy, a przypuszczam, że zapatrywanie to nasze nie jest odosobnione, ale podziela je ogromna większość tej Izby. Dowodem tego jest sprawozdanie Komisyi dla reform agrarnych i wnioski, z którymi Komisya ta przychodzi.

Wniosek I. żąda, aby tam, gdzie własność ziemska hipoteczna tabularna, licząca przynajmniej 60 ha., przychodzi na parcelacyę, przedkładano plan parcelacyjny; żąda dalej, ażeby parcelacya została dozwolona tylko wówczas, jeżeli jest pewność, ubezpieczająca trwałość gospodarstwa, dalej, jeżeli tworzone będą gospodarstwa rolne do życia samoistnego zdolne, w końcu, jeżeli pozostanie odpowiedni obszar dworski przy budynkach dworskich.

Mówiąc szczerze, jakkolwiek podzielam myśli, chęci i tendencye Komisyi dla reform agrarnych, nie mogę powiedzieć, żeby środki, które Komisya ta proponuje cel osiągnąć potrafiły i sądzę, że są one tylko środkami paliatywnymi, które bez współdziałania innych czynników, celu dopiąć nie potrafią. Ale

ponieważ uważam w tym wypadku działalność za koniecznie potrzebną i pewien ruch za stanowczo wskazany, dlatego oświadczam w imieniu moich bliższych przyjaciół politycznych, że za tymi wnioskami głosować będziemy.

Nie pominę jeszcze milczeniem kilku kwestyj, które były omawiane. Mianowicie powiedziano — już nie wiem przez którego mowcę, że przez parcelacyę obniży się poziom kultury rolnej. Sądzę, że na to pytanie trzeba odpowiedzieć z dwojakiego stanowiska: po 1-sze ze stanowiska teoretycznego, po 2-gie ze stanowiska praktycznego.

Gdybyśmy tylko ze stanowiska teoretycznego chcieli na rzecz patrzeć i odpowiadać, to musielibyśmy odpowiedzieć następująco: Jeżeli właściciel średniego majątku ziemskiego ma odpowiedni kapitał obrotowy, jeżeli ten kapitał pozwala mu na utrzymanie odpowiedniego inwentarza, sprzężaju, na zakupienie narzędzi rolniczych, dobrego nasienia, na forsowanie nawozami sztucznymi, na melioracye gruntów, przyznaję, że kultura rolna w takich wypadkach rozwinąć się musi i będzie wyższą od kultury prowadzonej na przeciętnem gospodarstwie chłopskiem.

Ale przypatrzmy się teraz, jak ta cała sprawa wygląda ze stanowiska praktycznego? Panowie to wiecie, bo przeważnie jesteście rolnikami, i ja wiem, że majątek ziemski, który idzie na parcelacyę, nie pozwala twierdzić, żeby kultura rolna na nim była wysoką.

Tam już i lasy są zupełnie przetrzebione, tam i budynki wiele do życzenia pozostawiają, tam i jakość zbiorów chyba nie jest nadzwyczajną, lecz owszem, wiele do życzenia pozostawia.

Po sparcelowaniu zaś majątku, przychodzi zwykle wyższa kultura rolna w tych gospodarstwach rolnych, aniżeli miały gospodarstwa w całości.

A teraz muszę także kilka słów powiedzieć o owej najważniejszej przyczynie, która oprócz przypływu pieniędzy amerykańskich, wywołuje ową szaloną gorączkę parcelacyjną, takeście bowiem Panowie nazwali ten ruch, którą to nazwę ja uważam za zupełnie słuszną.

Tą przyczyną jest bądź co bądź silny przyrost naszej ludności.

W jednej ze stolic europejskich z ust bardzo wysokich, nazwano nas narodem królików. I rzeczywiście pod tym względem ów mowca (*Głosy*: Kto to powiedział?) Minister Hammerstein miał zupełną słuszność, bo w Europie zajmujemy pod względem przyrostu ludności pierwsze miejsce i gdybyśmy chcieli zbadać statystykę, zobaczylibyśmy, że jedynie Ameryka posiada większy procent, bo tam ludność już w przeciągu lat 25 podwaja się, ale to nie wskutek immigracyi, podczas gdy u nas w kraju jest emigracya, a pomimo tego statystycznie biorąc w przeciągu 40 lat ludność u nas się podwaja.

Ziemi jednak nie przybywa, a wydatność ziemi nie wzmaga się w tym stosunku, jak liczba ludności.

Tu zaś nawiasem wspomnieć muszę, że na tem polu jeszcze wiele, bardzo wiele mamy do zrobienia, aby odrobić to, cośmy dotychczas zaniedbali, bo dotychczas robiliśmy pod tym względem bardzo mało!

Jeżeli więc ilość ludności tak szybko wzrasta, a ilość przyrostu dochodu z ziemi w tym samym stosunku nie postępuje, naturalną jest rzeczą, że ta ludność musi się oglądać za jakiemkolwiekbądź miejscem, celem ulokowania tam owoców swej pracy, musi znaleść sposobność nabycia ziemi w pobliżu swojej posiadłości.

Ale jeżeli mówimy nieraz o sposobach powstrzymania ruchu parcelacyjnego, jako objawu szkodliwego nieraz, to żadną miarą nie możemy mówić o powstrzymaniu tego ruchu parcelacyjnego drogą powstrzymania naturalnego przyrostu ludności. Ta droga jest niemożliwą.

Jakaż zatem droga jest możliwa?

Pieniądz amerykański ogromnie cenę ziemi podraża i ogromnie przyczynia się do rozmiarów ruchu parcelacyjnego, ale przecież zatamowanie emigracyi do Ameryki, zatamowanie napływu pieniędzy amerykańskich wywołałoby pierwszorzędny kataklizm finansowy w naszym kraju i z pewnością w niczyjej głowie nie powstałaby taka myśl, aby ten ruch powstrzymać.

A musimy sobie i z tego zdać sprawę, że tymi pieniądzmi amerykańskimi ratujemy nasz budżet krajowy. Przecież my, będąc krajem rolniczym, nie potrafimy zaspokoić naszą własną produkcyą miejscową potrzeb, a jedynym towarem, jaki mamy na eksport, jest człowiek, a względnie praca ludzka, a ten grosz, ten pieniądz, który ta praca ludzka zdobywa i do domu przywozi, jest tym groszem, który nasz budżet wzmacnia i równowagę budżetową ratuje. A w końcu zatamowanie emigracyi zewnętrznej musiałoby wytworzyć emigracyę chyba na drugi świat,

której to emigracyi chce zapobiedz znowu Komisya sanitarna, której i my zapobiedz się staramy.

A teraz chcę wspomnieć w paru tylko słowach o pewnym kierunku, dotąd, według mnie, przez nas zaniedbanym.

Wskutek wielkiej siły żywotnej naszego ludu, wskutek ogromnego przyrostu ludności, naturalnem jest, że część tej ludności musi szukać miejsca dla rozlania się, nietylko w czasowej emigracyi za granice kraju, ale i w stałej emigracyi z kraju. Dotychczas ten ruch był przez nas zupełnie prawie zaniedbanym i dlatego powinniśmy dążyć do tego, aby tej ludności z najmniejszą dla kraju szkodą dać miejsce, gdzieby się ten przyrost naturalny mógł osiedlić

Wnioski, które nam Komisya reform agrarnych podaje, nazwałem dlatego paliatywnymi, ponieważ starając się tworzyć więcej żywotne gospodarstwa nie zapewnia tym gospodarstwom bezwzględnej trwałości.

Jeżeli będziemy tworzyć czy to przez ustawodawstwo, czy to przez ograniczenie niezdrowej parcelacyi większe gospodarstwa chłopskie, a obecnej niepodzielności nie usuniemy, a ewentualnie kresu jej nie położymy, to spodziewać się należy, że po pewnym czasie, po jakich latach 30, te gospodarstwa znowu się rozdrobnią i będziemy znowu mieli te same stosunki, jakieśmy mieli po roku 1868.

P. Hupka, podając projekt ograniczenia podziału, nie zastanawia się nad tem, coby w dzisiejszym czasie takie ograniczenie wolności podziału gruntów wywołało.

Ja rozumiem ten ruch w dwojakim kierunku. Rozumiem z jednej strony ruch taki, któryby powstał między włościaństwem samem a z drugiej strony ruch, któryby w sposób gwałtowny w drodze ustawodawczej został włościaństwu narzucony.

Gdyby ruch ten wyszedł od włościaństwa samego drogą przekonania, objawiłby się w osadzaniu jednego syna na roli, a drugich do obierania innych zawodów.

Ruch ten uważałbym za bardzo dodatni i pragnąłbym, aby się dał osiągnąć.

Byłoby to dowodem, że u nas w kraju znajduje się już dość wielka ilość zajęć poza rolą, które tego włościanina na roli wspierać powinny.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że u nas w kraju jest niestety poza rolą tak mała ilość zarobku, to musimy powiedzieć, że przeprowadzenie podobnej myśli w drodze ustawodawczej nie byłoby przez rozległą część włościaństwa sympatycznie przyjętem i dlatego mybyśmy się za podobną myślą oświadczyć nie mogli.

Niech mi tu wolno będzie jeszcze jedno zdanie wypowiedzieć. Przy rozmaitych obradach, jakie toczą się nad tą sprawą, wypowiedzianych było nadzwyczajnie wiele pięknych zdań i trafnych uwag, które nam przedstawiają historyczny proces objawu, nad którym obecnie obradujemy, ale które nie wskazują owej trafnej drogi, którąby ruch ten mógł być skutecznie poprowadzony.

Tu także nie mogę pominąć jednej myśli, która mimowolnie nasuwa się temu, który obecnie ten ruch obserwuje, mianowicie myśli, że na wypadek, gdyby ta parcelacya odbywała się przez jakich lat 30 w ten sposób, jak dziś się odbywa, gdyby ta podzielność gruntów chłopskich tak dalej szła, jak dziś, to po owych 30 latach dożylibyśmy tej chwili, w której musielibyśmy powiedzieć, że jesteśmy krajem proletaryatu rolniczego, w którym nazwa: Polak, obejmowałaby chyba tylko miano wyrobnika rolnego.

Jeżeli chcemy wziąć pod uwagę, jaki jest środek trwały, któryby temu nienaturalnemu stanowi, w jakim nasz kraj się znajduje, zapobiedz zdołał, któryby z jednej strony potrafił usunąć ową obawę przepełnienia w szkołach średnich, z drugiej strony zbytniego przyrostu ludności, to musielibyśmy powiedzieć, że jest tylko jeden środek, który choć padł z ust nam nieżyczliwych, jest jedynem wyjściem, t. j. hasło: »Los von Galizien«. Tylko drogą wyodrębnienia Galicyi i stanowienia o sobie, tylko drogą użycia tych materyalnych zasobów i bogactw, które się znajdują u nas, dla siebie, tylko drogą dzielnej inicyatywy możemy zapobiedz temu złemu, które u nas jest. Sądzę, że tylko ta jedna droga może prowadzić do celu; wszystkie inne środki na razie są paliatywnej natury. Gdy tu swego czasu o tem mówiłem, powiedział Eksc. Stanisław Tarnowski: powiedziałeś Pan nie bez pewnej racyi o rzeczach, które bezwarunkowo na głębsze zastanowienie się nad niemi zasługują, ale nie podałeś Pan rady, jakby to uskutecznić. Gdybym był wówczas podał radę, byłby Ekscelencya hr. Tarnowski również nie bez racyi powiedział, że to do dyskusyi o sprawozdaniu komisyi nie należy. Ale sądze, że każda rzecz, którą tu się traktuje, każdy drobiazg gospodarczy, który przychodzi pod nasze obrady z tą sprawą się łączy i w ścisłym z nią pozostaje związku.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, w jaki sztuczny sposób zostaliśmy prawie nożycami wykrojeni z karty dawnej Polski, jak stosunek długości do szerości kraju jest nienaturalny, że gdyby go kiedyś dawniej konieczność historyczna stworzyć miała, toby go w tych granicach stworzyć nie mogła, — to już ogromna zbrodnia popełnioną została na nas przez to, iż przez anektowanie tego kraju przez państwo, pod którego najmiłościwszą opieką obecnie się znajdujemy, wykrojono nas w ten sposób i w tych rozmiarach.

Ponieważ wiem, że podobny środek jest zbyt daleko idący, i że na razie jest może tylko pobożnem życzeniem — choć nie wiem, czy w dzisiejszych czasach, w których nie wiemy, co nam jutro przyniesie, nie jest bardziej aktualnym, aniżeli niejeden z nas sądzi — myślę, że nie od rzeczy będzie powiedzieć, że obok tego daleko idącego ratunku, są jeszcze inne środki, którymi w danym wypadku posługiwać się musimy. Sądzę, że gdybyśmy byli społeczeństwem innem, aniżeli polskiem, tak społeczeństwem angielskiem lub amerykańskiem, to z pewnością takie sprawozdanie, jakie się dziś przed nami znajduje i podobna dyskusya nie miałaby miejsca. Tam, gdzie byłoby społeczeństwo dzielne, jasno na rzecz patrzące, przewidujące skutki, jakie stosunki ekonomiczne za sobą pociągać muszą, tam to społeczeństwo w drodze dzielnej osobistej inicyatywy mogłoby znaleść już środki do usunięcia zła. Była tu dziś mowa o Banku parcelacyjnym i uskarzano się na jogo działalność

Czyż nie jest rzeczą zupełnie logiczną, że jeżeli jeden bank nam nie dogadza, żeby założyć drugi, któryby się zajmywał podobnemi sprawami i z innego stanowiska, prócz stanowiska interesu, sprawy te załatwiał. Nie powiadam, ażeby nie ze stanowiska interesu, wiem bowiem, że prowadzenie publiczne instytucyi musi być ze stanowiska interesu prowadzone, ale kładę nacisk na to, żeby nie była wyłącznie ze stanowiska interesu traktowana, lecz i inne myśli przewodnie powinny podobną instytucyę ożywiać. Jeżeli uważacie, że jedna instytucya, która dzięki inicyatywie prywatnej powstała wam nie dogadza, to dlaczegoż nie stworzycie innej?

Czyż nie stać społeczeństwo polskie na instytucyę, którąby operowała kredytem kilkuset tysięcy koron, czy choćby pół lub nawet milionem koron? Was żeby nie stać było na stworzenie instytucyi, którąby się w swej działalności kierowała motywami i myślami tak, jak wam właśnie wydaje się za słuszne i stosowne.

Jeszcze raz oświadczam, że za wnioskami komisyi agrarnej głosować będziemy, bo chcemy bodaj coś zrobić, jakkolwiek wątpimy, czy sprawa na tem zyska i naprzód posuniętą zostanie.

Mieliśmy przykład w sprawie włości rentowych, że uchwalona przez nas ustawa nie uzyskała sankcyi, najwyższego zatwierdzenia, musieliśmy ją zmienić i przyjąć w brzmieniu, w jakiem Rząd nam ją przedłożył. Czyż więc którykolwiek z nas może się łudzić, że to, co teraz uchwalimy kiedykolwiek wejdzie w życie?

Jakkolwiek nie jestem jurystą, praw nie studyowałem, ale o ile od ludzi biegłejszych usłyszeć mogłem, to wątpić należy, czy to, nad czem obradujemy, jeżeli stanie się ustawą, uzyska najwyższe zatwierdzenie.

Tu widzę jedynie drogę obywatelskiej, światłej, stanowczej, świadomej celu i kierunku inicyatywy. (*Brawa*).

Uważam też, że dyskusya niniejsza przyczyni się do obudzenia świadomości groźnego położenia i pobudzi żywioły dobrej woli i chęci do pewnej inicyatywy w sprawie parcelacyjnej.

Nie byłbym zupełny, gdybym nie odpowiedział parę słów na przemówienie mowców przeciwnych z ruskiego obozu. Powiedziane było, że ziemia to władza, kto ma ziemię, ten ma władzę.

Jeśli przy tej sprawie, tak głęboko dotykającej naszych stosunków agrarnych, z tej i z owej strony podnoszą się głosy, którychbym nie pragnął tak często słyszeć w tej sali, — to dziwić się temu nie mogę. Pojmuję, że Rusini starają się o to, ażeby mieć jak najwięcej ziemi. A proszę Was pp. Kolegów (mowca zwraca się ku ławom posłów ruskich) o to, ażebyście się nie dziwili, jeżeli my w polskich ręku również jak najwięcej polskiej ziemi utrzymać chcemy. (*oklaski*).

Uważamy to za obowiązek narodowy, którego pod grozą zdrady narodowej wyrzec się nie można. (*Brawa*).

Wy nazywacie naszą działalność hakatyzmem, porównywacie stosunki tutejsze do stosunków w Prusiech, ale sądzę, że czynicie to bez dokładnej znajomości rzeczy. Hakata powstała w Prusiech w r. 1885 a zasadzała się na tem, ażeby rugować Polaków z ich własnej ziemi, uniemożebnić im pracę na ich własnym kawałku roli; założono instytucyę kolonizacyjną dotowaną pieniądzmi

podatkowymi, opłacanymi przez wszystkich obywateli tak polskiej jak niemieckiej narodowości, a przeznaczonymi wyłącznie na wykupno ziemi polskiej. To jest brutalność, to jest najczarniejsza karta, jaką kiedykolwiek Niemcy zdołali zapisać w księdze swych dziejów.

Owóż porównajcie nasze stosunki z tamtemi, a nie wątpię, że w głębi serca jeżeli nie w cały głos przyznacie, że owo twierdzenie o hakacie polskiej nie ma najmniejszej racyi. Pokażcie mi którykolwiek kraj koronny w Austryi, w którymby większość sejmowa w czasach tak drastycznych kontrastów, w chwilach rozbujania szowinizmu narodowego przyznała drugiemu narodowi, którego posłowie są w ogromnej mniejszości, pełną szkołę średnią — jak to uczynił Sejm galicyjski?

(*Głosy.* Bardzo słusznie. *Brawa*).

Z ust p. Oleśnickiego usłyszałem zdanie, że na waszą niekorzyść zostały wymyślone włości rentowe, których celem jest wspomożenie chłopa, z której to instytucyi tak polski jak i ruski chłop, bez różnicy korzystać może, i która kto wie komu na większą korzyść wyjdzie — nam, czy wam? (*Brawa*) a którąśmy założyli jedynie w celu przyjścia z pomocą z powodów gospodarczej natury. I wy to nazywacie rzeczą wymyśloną na waszą zgubę.

A wszak nasza reprezentacja w Wiedniu musiała oto kołatać i uważała to jako pewną dla kraju zdobycz, że wykołatała przedłożenie ustawy o włościach do sankcyi. (*Brawa*).

Nazywacie też biura pracy wymysłem obliczonym na waszą zagładę, te biura, które mają dopomagać najbiedniejszej ludności, nie mogącej w kraju znaleść roboty, bez względu na to, czy to ludności polskiej czy ruskiej (P. **Stojałowski.**: żydowskiej) — czy żydowskiej narodowości. Ludność ta znajduje w tych biurach bezpłatnie rady, objaśnienia, pośrednictwo w wynalezieniu pracy — i wy to nazywacie instytucyą stworzoną na waszą zgubę? Powiedźcie, czy te biura, jakkolwiek nie wżyły się jeszcze, nie weszły w życie ekonomiczne, uczyniły coś podobnego jak ruscy agitatorowie, wywodzący do Prus włościan, którzy potem o głodzie i w chłodzie, bez butów piechotą wracać muszą do domu? (*Brawa*).

Nie mogę pominąć jednej rzeczy, której nie mogłem poruszyć wczoraj z powodu zamknięcia dyskusyi. Wychodząc z swego narodowego zapatrywania, swego czasu, przy otwarciu sesyi sejmowej, wnieśliście protest przeciw temu, że Wawel, ta skarbnica naszych narodowych pamiątek, ta Krynica otuchy na przyszłość, która nas napawa nadzieją i ufnością w lepsze czasy, została krajowi zwróconą. Przeciw temu założyliście veto.

Z waszego narodowego stanowiska wychodząc dziwić się temu nie można. Ale jeżeli przy innej sprawie, nie mającej z Wawelem najmniejszej styczności, wy o Wawelu w sposób pogardliwy mówicie, to pozwólcie, że ja w imieniu polskiego chłopa, który mnie wybrał — przeciw temu zaprotestuję. Od tego wara wam! (*Oklaski.* P. Huryk: My sia ne boimo).

Jeżeli wy nam zarzucacie szowinizm narodowy, to powiem, że ten, który drugiemu zarzuca szowinizm, powinien sam odznaczać się umiarkowaniem. (*Brawa*) — ale ten który sam grzeszy brakiem wszelkiego umiarkowania, przeciwnikowi szowinizmu zarzucać nie powinien. (*Brawa*).

Moi Panowie! Jeden z największych historyków polskich, jeden z twórców szkoły politycznej krakowskiej powiedział, że zło, które nas dotyczy, pochodzi czasem równocześnie z dwóch źródeł: pierwsze tkwi w nas samych, w naszej własnej naturze, własnej słabości — drugiem źródłem są stosunki zewnętrzne. Stosunki zewnętrzne trudno nam zmienić, ale stosunki wewnętrzne tkwiące w nas samych zmienić, to rzecz od nas zależna, a przez zmianę taką możemy oddziałać na stosunki zewnętrzne, możemy przeciwieństwa łagodzić, uśmierzać, a nawet całkiem uchylić.

Przy tej rzeczy ośmieliłbym się również do Was Panowie zaapelować, ażebyśmy mówiąc o tych stosunkach zewnętrznych nie zapominali i o wewnętrznych, a przedewszystkiem usuwali to, co dziś staje się powodem podobnego sprawozdania i dyskusyi. Do Was przedewszystkiem zwracam się Panowie, ażebyście starali się swoje córki i synów nie wychowywać na lalki i paniczyków, ale z nich stworzyli ludzi z poczuciem twardem obowiązku, prawych obywateli, którzyby później stali żelazno na tym posterunku, któryście oddziedziczyli od swoich ojców i dziadów. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Zamierzam zamknąć posiedzenie. Do głosu zapisani są pp. Jan Gnoiński, Górski, Stadnicki i Hupka. Dziś z powodu święta obrz. gr. kat. posiedzenia nie będzie, następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 9. listopada 1905 o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym, (*czyta*).

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o wstawienie do budżetu kraj. na r. 1906

kwoty 30.000 K. na budowę szkół w pow. Żywieckim.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Ostapczuka o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w pow. Zbaraskim dodatku z powodu drożyzny.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza w sprawie budowy kolei lokalnej z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzega.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha w przedmiocie zmiany ustawy o paszportach bydlęcych.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Starym Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rogatkach w Starym Samborze, Topolnicy, Turzem, Terszawie i Starej Soli.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

6. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa rajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza, mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

Wniosek mniejszości komisyi budżetowej co do Art. III. projektu ustawy o zarządzeniach z powodu zgaśnięcia prawa propinacyi.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. w zakresie dróg.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

Sprawozdanie mniejszości komisyi drogowej o części sprawozdania z czynności Dep. IV. Wydziału kraj. odnoszącej się do zmiany ustawy drogowej

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

Następne posiedzenie zatem we czwartek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. min. 10. po północy.)

4 18421
III
1905
pos.
(48-61)
7478
III Gras

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

48. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 9. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Pastora, Władysława Wiktora Czaykowskiego, Krempy i Jędrzejowicza Adama na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie taksy dla geometrów za sporządzenie stronom kopii map katastralnych.

Wniosek p. Andrzeja Lubomirskiego i Pinińskiego i tow. w sprawie powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach państwowych.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie oddania prawa prowadzenia metryk w gminie Michałówce powiat Borszczów OO. Bazylianom.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w gminie Michałówce powiat Borszczów.

Interpelacya do Rządu p. Huryka i tow. w sprawie nauki języka ruskiego w polskiem gimnazyum w Stanisławowie.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieuznania wyboru ks. Zajączkowskiego Aleksandra gr. kat. parocha w Zbarażu wiceprezesem Rady szkolnej okręgowej.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie gospodarki gminnej w Schodnicy powiat Drohobycz.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie usunięcia nauczycielki we wsi Żyrawa powiat Żydaczów a przyjęcia zakonnic.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o wstawienie do budżetu kraj. na r. 1906 kwoty 30.000 K. na budowę szkół w pow. Żywieckim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Ostapczuka o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w pow. Zbaraskim dodatku z powodu drożyzny. Uzasadnienie przez p. Huryka w zastępstwie p. Ostapczuka i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza w sprawie budowy kolei lokalnej z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzega. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha w przedmiocie zmiany ustawy o paszportach bydlęcych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Starym Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rogatkach w Starym Samborze, Topolnicy, Turzem, Terszawie i Starej Soli. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi. Głosy pp. Jana Gnoińskiego, Hupki, Stapińskiego, ponownie p. Stapińskiego, Górskiego, sprawozdawcy i Sękowskiego.

Odpowiedź J. E. Namiestnika na interpelacyę p. Jana Szeptyckiego i tow. z dnia 7. listopada b. r. w sprawie zapobieżenia demonstracyom publicznym.

Porządek dzienny 49. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem.)

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu, J. E. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki** i c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 46 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 47. posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3054. L. s. 4010. Antonina Dworżańska, nauczycielka w Kętach p. p. Łazarskiego o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

3055. L. s. 4016. Gmina Grobla p. p. Zdz. Włodka w sprawie zbioru trawy na wałach Wisły przytykających do gminy— do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

3056. L. s. 4017. S. S. Miłosierdzia w Nowosiółkach zahalczynych p. p. Winc. Gnoińskiego o zapomogę dla szpit. tamże — do kom. budżetowej.

3057. L. s. 4018. Nauczycielki w Kołomyi p. p. Witosławskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3058. L. s. 4019. Komitet II. wiecu gości w Krynicy p. p. X. Pastora o podniesienie tego zdrojowiska — do kom. sanitarnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoka Izbo!

Perła zdrojowisk naszych, prześliczna Krynica, której tysiące chorych zawdzięcza powrót do zdrowia, puka znów do podwoi tego Wysokiego Sejmu z gorącą i błagalną prośbą o ratunek.

Już kilkakrotnie udawała się Krynica, do rozmaitych reprezentacyi t. j. do Sejmu i do Rady Państwa, tudzież do Rządu centralnego, aby wzięto w opiekę to zdrojowisko, niestety jak do tego czasu bezskutecznie. Chorzy przyjeżdżają tam po ratunek i nieraz ostatni grosz wyrzucają, aby przyjść do zdrowia i ratować życie dla rodziny; niestety nie znajdują tego, co koniecznie jest potrzebne.

Nie będę tu wyliczać wszystkich postulatów objętych tą petycyą.

Wspomnę tylko to, co sam naocznie widziałem. Widziałem jak staczali chorzy biedni poprostu walkę o to, aby dostać bilety do kąpieli. Wystawali nieraz całemi godzinami przed kasą, poczem wracali z próżnemi rękoma i biletu na kąpiel dostać nie mogli, gdyż brak wielki łazienek borowinowych i mineralnych.

Wiem o tem bardzo dobrze, że Ekscelencya pan Namiestnik bardzo gorąco opiekuje się Krynicą; wiem nawet, że przedstawił już dawno wniosek Rządowi centralnemu, ale wiem także o tem, że Rząd centralny dosyć niechętnie patrzy na tę sprawę, żałuje każdego grosza. Podejrzewam czy nie chodzi tu o to, aby właśnie innym zdrojowiskom niemieckim nie robić konkurencyi np. Franzensbadowi i innym. Jest to tylko podejrzenie ale dość uzasadnione.

Wiem nawet, że tego roku wstawiono w budżet coś około 20.000 K na wygotowanie planów.

A wszystko to daje mi pewność, że gdyby Wysoka reprezentacya kraju raz jeszcze upomniała się o te wszystkie krzywdy, jakie się w Krynicy dzieją, gdyby dała swoją sankcyę, to pewnie i Rząd centralny się tem zajmie.

Dlatego popieram najgoręcej tę petycyę,

która żąda „aby Wysoki Sejm raczył włączyć sprawę rozwoju Krynicy do szeregu postulatów ogólno-krajowego i narodowego znaczenia i jako takiej udzielił jak najżyczliwszego i skutecznego poparcia, aby raz wreszcie doprowadzić pierwsze polskie zdrojowisko do należytego stanu. Prosząc najgoręcej, aby komisya sanitarna jeszcze w ciągu tej sesyi zajęła się tą sprawą, proszę aby pod względem formalnym odesłano tę petycyę do komisyi sanitarnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

3059. L. s. 4020. Prymaryusze szpitala powsz. we Lwowie p. p. Wursta o podwyższenie poborów służbowych — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. **Wurst.**

(*Głosy*: nie ma go na sali).

Marszałek. Wobec tego proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz poseł **Urbański** (*czyta dalej*)

3060. L. s. 4023. Nauczycielki lud. w Złoczowie p. p. Schätzla o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3061. L. s. 4024. Wojciech Klusik, pisarz wiejski w Wierzbowcu p. p. Moysę o zabezpieczenie bytu pisarzy wiejskich w kraju — do kom. gminnej.

3062. L. s. 4025. Gm. Trojanowice pow. Kraków p. p. X. Szpondra o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielstwu — do kom. szkolnej.

3063. L. s. 4026. Wojciech Madej, naucz. lud. w Bolechowicach p. t. p. o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.

3064. L. s. 4027. Magistrat m. Lwowa p. p. Michalskiego w sprawie budowy kolei żelaznej Lwów-Stojanów — do kom. kolejowej.

3065. L. s. 4028. Kółko rolnicze w Pciniu p. p. Kaz. Lubomirskiego o subwencyę dla Zarządu gł. — do kom. budżetowej.

3066. L. s. 4029. Teofila Rzeczycka, wdowa po dyetar. Wydz. krajowego p. p. Skałkowskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

3067. L. s. 4030 Tomasz Janicki w Lubniu p. p Kaź. Lubomirskiego o zwrot wkładek emerytalnych ś. p. żony nauczyczycielki — do kom. szkolnej.

3068. L. s. 4039. Nauczycielki w Nowym Targu p. p. Jaworskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

3069. L. s. 4040. Bartłomiej Kolbiarz, emer. naucz. lud. w Krakowie p. p. Kaź. Lubomirskiego o podwyższenie emerytury— do kom. szkolnej.

3070. L. s. 4041. Tow. Panien Ekonomek w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o bezp. pożyczkę dla ochronki przemysłowej z fund. przemysłowego — do kom. przemysłowej.

3071. L. s. 4042. To samo o subwencyę dla j. w. — do kom. przemysłowej.

3072. L. s. 4043. Oddz. Tow. pedag. w Pilznie p. p. Buynowskiego o dodatek drożyzniany dla nauczycielstwa w tamtejszym powiecie — do kom. budżetowej.

3073. L. s. 4044. Nauczycielki lud. w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3074. L. s. 4045. Kółko roln. w Łętowni p. p. Kaź. Lubomirskiego o subwencyę dla Zarządu gł. kółek roln. — do kom. budżetowej.

3075. L. s. 4046. To samo w Jaworniku p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3076. L. s. 4047. To samo w Krzywaczce p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3077. L. s. 4048. To samo w Głogoczowie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3078. L. s. 4049. To samo w Biertowicach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3079. L. s. 4050. Nauczyciele 5 kl. szkoły męsk. w St. Sączu p. p. Potoczka o dodatek drożyzniany — do komisyi budżetowej.

3080. L. s. 4055. Komitet budowy rz. kat. kościoła i ochronki w Ławocznem p. p. Abrahamowicza o pożyczkę w Banku kraj. 6500 K. na cel budowy — do kom. petycyjnej.

3081. L. s. 4056. Nauczycielstwo lud. w pow buczackim p. p. Wład. Wikt. Czaykow

skiego o podwyższenie płac lub o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Wład. Wikt. Czaykowski.

P. Władysław Wiktor **Czaykowski.** Wysoka Izbo!

Jakkolwiek mam przekonanie, że poseł spełnia swój obowiązek tylko wtedy, jeśli nie ulega żadnej zewnętrznej agitacyi lub groźbie, a tylko względem na dobro kraju się kieruje i własnem sumieniem, to sądzę, że nie odbiegnę od tych zasad jeśli wypowiem. Można być zdania, że pomoc dla nauczycielstwa jest więcej lub mniej naglącą; ale jednej rzeczy nie można dopuścić, t. j. niesprawiedliwości, aby w jednym powiecie podwyższono pensye nauczycieli a w drugim nie, aby n. p. podwyższone pensye w pow. złoczowskim, a nie podwyższono w Czortkowskiem lub Buczackiem chociaż stosunki drożyźniane są równe. Petycya nauczycielstwa pow. buczackiego nie ma charakteru agitacyjnego nie jest wyrazem egoizmu klasowego i zawiera słowa, na które pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów: *(czyta)* „Nauczycielstwo pow. buczackiego jest świadome, że także inne potrzeby na polu oświaty „jak zakładanie szkół nowych, celem szybszego zmniejszenia liczby analfabetów, są również w wysokim stopniu naglące i zaspokojone być winne".

Petycya liczy się także ze względami finansowymi, z uznaniem podnieść należy, że słowa te różnią się od tych bezwzględnych haseł, które już z góry potępiają większość sejmową, jeśli natychmiast nie przyjdzie się z milionową pomocą, nie licząc się wcale z możnością finansową kraj identyfikują polepszenie bytu nauczycielstwa z oświatą. Sądzę, że wyrządza się nauczycielstwu krzywdę moralną, jeśli się jego posłannictwo czyni zależnem wyłącznie od wysokości pensyi. Wykazał to już wymownie poseł Kozłowski, że nauczycielstwo nasze nawet przy skromnych pensyach dzielnie spełnia swoje zadanie na polu oświaty ludowej.

A jeśli tu słyszeliśmy głos zwracający uwagę na niebezpieczeństwo, iż nauczyciele zapukają do sejmu pod osłoną czerwonego sztandaru, to muszę pod tym względem wziąć nauczycielstwo nasze w obronę. Tak nie jest! Kto idzie pod sztandar nienawiści klasowej, dla tego nie byłoby miejsca w szkole chrześcijańskiej.

Sądzę jednak, że nauczycielstwo stoi daleko od tych zgubnych haseł a jednym z dowodów, że się nie mylę jest właśnie niniejsza petycya, której słowa z uznaniem podnieść chciałem, zanim ona do komisyi budżetowej odesłaną zostanie.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

3082. L. s. 4057. Wydz. pow. w Pilznie p. p. Buynowskiego w sprawie utrzymywania przez gminy niezdolnych do pracy i ubogich przynależnych oraz postępowaz nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do kom. gminnej.

3083. L. s. 4058. Tow. „Sokół" w Tarnobrzegu p. p. Zdzisł. Tarnowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3084. L. s. 4059. Gm. Surowa p. p. Krempę o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej. — do komisyi administracyjnej.

3085. L. s. 4060. Gm. Górki p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

3086. L. s. 4061. Gm. Brzeżany p. t. p. o o zniesienie stref i kolczyków świńskich — do komisyi dla gospodarstwa krajowego.

3087. L. s. 4062. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej,

3088. L. s. 4063. Przysiółek Kruhel Pełkin. p. t. p. o połączenie z gminą Kruhel Pawłosiowski — do komisyi gminnej.

3089. L. s. 4064. Mieszkańcy gm. Suchorzów p. t. p. o wyłączenie swych gruntów w gm. Skopaniu a przydzielenie do gminy Suchorzów — do kom. gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo!

Przeszło 60 gospodarzy gminy Suchorzowa wniosło do Sejmu petycyę, w sprawie wyłączenia ich gruntów z ksiąg hipotecznych gminy Skopanie sądu hip. Tarnobrzeg, a przyłączenie do gminy i ksiąg katastralnych Suchorzów.

Rzeczeni gospodarze mieszkają już od dawna w gminie Suchorzowie, a nawet pasą wspólnie na pastwisku suchorzowskiem, ko-

rzystają oni ze wspólnej własności, podatki jednak opłacają i dodatki gminne do gminy Skopanie, mimo że grunta tych 60 gospodarzy są obok gruntów gminy Suchorzów położone a wszelkie dotychczasowe ich starania do władz nie odniosły skutku.

Rozpoczęła się z tego powodu ogromna niezgoda. Zwierzchność gminna żąda, aby postarali się ciż gospodarze o przydzielenie ich gruntów do wykazu hipotecznego i gminy, w której mieszkają, inaczej nie pozwolą tym 60 gospodarzom paść bydła na pastwisku gminnem.

Aby od kłopotów gminę uchylić, popieram rzeczoną petycyę z prośbą o względne i spieszne załatwienie takowej, a pod względem formalnym proszę o przekazanie jej komisyi gminnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3090. L. s. 4065. Kółko roln. w Dębie p. p. Zdzisł. Tarnowskiego o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółek rolniczych — do komisyi budżetowej.

3091. L. s. 4066. Gmina Ropczyce p. p. Adama Jędrzejowicza o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. A. Jędrzejowicz.

P. A. **Jędrzejowicz.** Ponieważ petycya gm. Ropczyce ze wszech miar zasługuje na uwzględnienie, przeto upraszam, ażeby jeszcze w ciągu tej sesyi została załatwiona.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

3092. L. s. 4067. Magistrat m. Krakowa p. p. Lea o subwencyę na kursa im. Baranieckiego w Krakowie — do kom. budżetowej.

3093. L. s. 4068. Tow. pedagogiczne we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę na budowę własnego domu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie zmiany odnośnych rozporządzeń w tym kierunku, aby geometrzy ewidencyjni byli obowiązani za opłatą umiarkowanej taksy sporządzać stronom kopie map katastralnych.

Ewidencya katastru gruntowego jest jednym z dotkliwych ciężarów publicznych, które w swej sumie obarczają ludność włościańską tak dalece, że jej uniemożliwiają prawidłowy rozwój gospodarczy. Jak wiadomo, potrzebną jest do wszelkich operacyi gruntowych kopia mapy katastralnej i plan podziału parcel, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy to uregulowanie stanu hipotecznego jest przymusowem... nadto przy działach spadkowych i kupiźnie.

Ponieważ jednak geometrów autoryzowanych nie ma prawie wcale w powiatach u nas w kraju, a są tylko pojedyńcze osoby, tymczasowo upoważnione do podobnych czynności, więc osoby te nie mając żadnej konkurencyi dyktują za sporządzenie kopij i planów opłaty dowolne. Naraża to ludność na znaczne wydatki nieprzewidziane, a szczególnie ludność wieśniaczą, która te czynności tak zwanych mapek kolosalnie przepłaca.

Podpisani przeto zapytują:

Czy Wysoki c. k. Rząd, ze względu na obronę stanu włościańskiego, przygnębionego ponadto różnymi ciężaremi... nie uznałby za stosowne spowodować zmianę istniejących przepisów w tym kierunku, aby za opłatą odpowiedniej taksy, wolno było stronom sporządzać przez geometrów ewidencyjnych potrzebne szkice i kopie katastralne.

Lwów, dnia 9. listopada 1905.

Franciszek Krempa.

Kramarczyk, Szajer, W. Szwed, Potoczek, Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Stojałowski, Korol, Bohaczewski, Mazikiewicz, Szponder, Staruch, Ostapczuk.

Wniosek.

Zważywszy, że koleje państwowe w Galicyi a w szczególności koleje lokalne

pozostające pod zarządem administracyi kolei państwowych nie są w dostatecznej mierze zaopatrzone w wagony towarowe;

zważywszy, że wskutek tego cierpią na tem w najdotkliwszy sposób ekonomiczne interesa rolnictwa i przemysłu w kraju, gdyż tak dowożenie surowych produktów do fabryk jak i wywóz wytworów przemysłowych jest w najwyższym stopniu utrudniony;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, względnie Administracyę kolei państwowych o dostarczenie o wiele większej ilości wagonów towarowych Dyrekcyom kolei państwowych w Galicyi a w szczególności liniom kolei lokalnych, aniżeli obecnie mają do dyspozycyi — ewentualnie o wzmocnienie w tym celu parku towarowego kolei państwowych.

We Lwowie, d. 9. listopada 1905.

Wnioskodawcy:
A. Lubomirski i Piniński w. r.

L. Cieński, Kl. Dzieduszycki, Wł. Czaykowski, M. Urbański, Vivien, Lityński, Teodorowicz, Agopsowicz, Czartoryski, Garapich, Krzysztofowicz, Obertyński, Zagórski, Truskolaski, Laskowski, Rudrof, Borkowski, Paygert, Traczewski, Stadnicki, Wł. Kraiński, Gorayski, Pilat, Tyszkiewicz, Wiktor Czaykowski, Hupka, Z. Tarnowski, S. Jędrzejowicz, Jaworski, Leo, Trzecieski, Białoskórski, Winc. Gnoiński, Skrzyński.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*:)

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

w sprawi widdania prawa wedenia metryk OO. Wasyłianam w Mychajłiwci pow. borszczіwskoho.

W hromadi Mychajłiwka, pow. borszczіwskoho, jest cerkow filialna, a należyt' ona do matrycznoji cerkwy w Dzwyniaczci.

Pozajak w hromadi jest' monastyr OO. Wasylian, de jest' trech świaszczennykiw, a widdałenie seła wid Dzwyniaczky je znaczne, dla toho widdaw hr. kat. Epyskopskyj Ordynarjat w Stanisławowi na proszenie hromady wedenie parochii w Michajłiwci OO. Wasylianam, szczo jest' łysze z wełykoju korysteju dla hromady.

Riwnoczasno widnis sia tojże hr. kat. Ordynariat do c. k. Namisnyctwa u Lwowi o peredaczu OO. Wasylianam metryk seła Mychajłiwka i udiłenie im prawa wedenia tychże.

Pozajak sia sprawa dowszyj czas łeżyt' nepołahodżena z wełykoju szkodoju dla hromady — dlatoho pidpysani prosiat' Wysoke Prawytelstwo o skore zarjadżenie, szczoby OO. Wasyłianam w Mychajłiwci widstupłeni buły metryky z hromady Mychajłiwka i udiłene prawo wedenia tych metryk.

Ołesnyckyj
interpelant.

Korol, Mohylnyckyj, Effynowycz, Mazykewycz, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Huryk, Bohaczewskyj, Ochrymowycz, Stojałowski, Szajer, Kramarczyk, Szponder, Szwed.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

w sprawi hromadskych wyboriw w hromadi Mychajłiwka p. borszczіwskoho.

W dny 3. łypnia 1905 perewedeni zistały zowsim legalno i sprawedływo wybory do rady hromadskoji w Mychajłiwci p. borszczіwskoho. Protyw tych wyboriw wnesenyj zistaw protetst dosy ne połahodżenyj. Pozajak protiahanie seho połahodżenia hromadu na znaczni narażaje szkody — dla toho wzywajut' pidpysani c. k. Prawytelstwo, szczoby weryfikacyju tych wyboriw jak najskorsze perewełо.

Ołesnyckyj
Interpelant.

Korol, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Stapiński, Bojko, Krempa, F. Włodek, Huryk, Kramarczyk, Potoczek, Szwed, Szponder, Ostapczuk, Staruch, Barabasz.

Interpelacyja

do c. k. Komisarja prawytelstwennoho posła Huryka i tow. w sprawi nezaprowadżenia dosy nauky obowiazkowoji druhoho jazyka krajewoho w gimnazyji polskij w Stanisławowi.

Dnia 10. żowtnia 1905 JE. P. Namistnyk w swojij inauguracyjnij besidi katego-

ryczno zajawyw, szczo ustawa o wprowadżeniu druhoho jazyka krajewoho w szkołach serednych, jako predmetu obowiazkowoho uzyskała najwyższu Sankcyju i na tij pidstawi wprowadżeno obowiazkowu nauku druhoho jazyka krajewoho w gimnazyji polskij i w nowootworenij gimnazyji ruskij w Stanisławowi jak ne mensze w oboch gimnazyjach w Peremyszły wid perszoji klasy poczawszy. Odnakoż chotiaj w gimnazyji ruskij w Stanysławowi zaraz po jeji utworeniu wprowadżeno jazyk polskyj jako obowiazkowyj, mymo to w gimnazyji polskij ruskoho jazyka, jako predmet obowiazkowoho szcze i do teper ne zaprowadżeno.

W wydu toho pidpysani zapytujut' c. k. Prawytelstwo:

1) czy widomo c. k. Prawytelstwu, szczo w gimnazyji polskij w Stanysławowi jeszcze i dosy jazyka ruskoho ne zaprowadżeno jako predmetu obowiazkowoho?

2) czym oprawdaje c. k. Prawytelstwo take postupowanie Dyrekcyji toji gimnazyji? i

3) szczo namirjaje c. k. Prawytelstwo zarjadyty na buducze w tij sprawi?

Huryk,
interpelant.

Bohaczewskyj, Korol, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Ołesnyckyj, Stapiński, Bojko, Krempa, Szponder, F. Włodek, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Effynowycz, Hłydżuk, Ochrymowycz.

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa.

W r. 1904 zistaw wybranyj wiceprezesom Rady szkilnoji okružnoji w Zbaraży o. Ałeksander Zajaczkiwskyj, hr. kat. paroch w Zbaraży.

Pry wybori ristaw win wsi hołosy, krom odnoho, kotryj upaw na ks. Zakszewskoho, parocha z Koszlak.

Tymczasom nespodiwanym a na kożdyj słuczaj neprawnym sposobom c. k. Starostwo w Zbaraży uznało ks. Zakrzewskoho wybranym wiceprezesom i jako takyj ohołoszenyj win zistaw nawit w urjadowim szematyzmi na rik 1905.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

czy c. k. Prawytelstwu widoma taka neprawylnist'?;

czy dumaje c. k. Prawytelstwo zarjadyty widpowidnu miru, szczoby jako wiceprezes Rady szkilnoji okružnoji w Zbaraży buw uznanyj i jako takyj funguwaw legalno wybranyj o. Ałeksander Zajaczkiwskyj.

Ołeśnyckyj,
interpelant.

Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Huryk, Korol, Mazykewycz, Effynowycz, Ochrymowycz, Potoczek, Żardecki, F. Włodek, Krempa.

Interpelacyja
do Wydiłu krajewoho.

W perszych dniach łypnia 1905 widbuła sia na żadanie członiw hromady Schidnycia pow. drohobyckoho lustracyja majetku i administracyji hromady seji czerez delegata Wydiłu krajewoho, kotra wykryła wełyki nadużytia i neprawylnosty a imenno:

W hromadi kotra mała po 120.000 K riczno dochodu ne ma majże nijakoho majetku — i ne ma ślidu, de ti wełyczezni dochody podiły sia; a kromi toho maje hromada 46.000 kor. dowhu za elektryczne oświtłenie, kotre suprotyw upadku promysłu naftowoho staje zowsim nepotribnym, a za kotre płaczeno riczno 11.000 kor. Hromada rubaje na swoju koryst' lis ekwiwalentowyj, kotryj ne je własnostyju hromady a łysze 65 uprawnenych tytułom ekwiwalentu.

Naczalnyk hromady bere pensyi 2400 kor. a remuneracyi 900 kor. — sumu ne widpowidajuczu zowsim ani stanowy finansowomu hromady ani jeho kwalifikacyi — a kromi toho 18 siahiw drow w naturi.

Sekretar hromady t. j. zwyczajnyj pysar bere 2400 kor. i derewa tilko, kilko chocze tak szczo nym opaluje ne łysz swij dim, ałe i swij promysł naftowyj.

Kromi toho je szcze zastupnyk sekretara, kotryj bere 840 kor. riczno.

W radi hromadskij panujut' najbilszi noporjadky i nadużytia i majetok hromadskyj marnuje sia.

Suprotyw toho prosiat' pidpysani:

Wysokyj Wydił krajewyj zwołyt' jak najskorsze merytoryczno połahodyty sprawu perewedenoji lustracyi hromady Schidnycia

i tij neprawilnyj administracyi jeji jak najskorsze koneć położyty.

Ołesnyckyj
interpelant.

Szponder, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, Kramarczyk, Hlidżuk, Wilczkiewicz, Potoczek, Korol, Effynowycz, Mazykewycz.

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Żyrawa pow. żydacziwskoho jest' szkoła etatowa, w kotrij jest uczytelkoju pna Aleksandra Hruzykiwna, spowniajucza czesno, sowistno i uśpiszno swoji obowiazky i majucza dowirye i poważanie ciłoji hromady.

Włastytel Żyrawy Wytold Czajkowskyj robyt' zachody, szczoby tuju uczytelku usunuty, a daty na jeji misce zakonnyci.

Semu jest protywna ciła hromada i Rada szkilna miscewa i se hrozyt szkoli upadkom, odnak wpływy p. Czajkowskoho sut' wełyki i win zapewniaje hromadu, szczo na jeho żadanie protyw woli hromady stane sia, szczo win chocze.

Suprotyw seho pidpysani powidomlujut' Wysoke Prawytelstwo a imenno Jeho administracyju szkilnu o tim stani riczy i prosiat' o połyszenie Ałeksandry Hruzykiwnoji na tij posadi.

Ołesnyckyj
interpelant.

Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Huryk, Korol, Mazykewycz, Effynowycz, Ochrymowycz, Hłydżuk, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Potoczek, Kramarczyk, Krempa.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o wstawienie do budżetu kraj. na r. 1906 kwoty 30.000 K. na budowę szkół w pow. Żywieckim. (*Al. 513*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p Szwed.

P. **Szwed.** Sprawozdanie komisyi szkolnej wykazuje jasno, że w powiecie Żywieckim jest 36 takich gmin, w których nie ma żadnej szkoły, a dzieci w wieku szkolnym pozostawionych bez nauki jest około 5000.

I rzeczywiście tak jest — większa połowa powiatu nie ma żadnej szkoły, i ze smutkiem wyznać trzeba, że w całym kraju nie ma takiego powiatu, w którymby było tyle gmin bez szkół i tyle dzieci bez nauki — co w powiecie Żywieckim; a co ważniejsza, że powiat ten, tak samo jak i powiat bialski, położony jest na pograniczu Ślązka i ze względów narodowych, już dawniej powinien mieć w każdej miejscowości szkołę i dobrze uposarzonych nauczycieli, aby zdolni byli zwalczać i tamować zapędy germanizacyjne.

Ludność miejscowa chętna jest do organizacyi szkół, i w wielu gminach teraz w tym czasie składa datki na budowę szkół, a w wielu gminach złożyła już przypadającą należytość po 120% od opłacanych podatków i te ma ulokowane w Kasie oszczędności.

Do samej jednak budowy ostatecznie przystąpić nie może, bo to jest ludność mniejszych, ubogich gmin górskich, która bez pomocy funduszów krajowych, nowych szkół budować nie jest w stanie.

Ustawa szkolna z dnia 24. kwietnia 1894, nie przyczyniła się wiele do organizacyi szkół w tym powiecie, albowiem c. k. Rada szkolna krajowa od wprowadzenia w życie tej ustawy, udzieliła przez przeciąg lat 11 zasiłku na budowę szkół tylko dla 3 gmin, a to: dla gminy Kamesznicy, Milówki i Słotwiny.

Dla innych zaś gmin, mimo zanoszonych podań, z braku funduszu, odmawia dalszego wsparcia i jeżeli Wysoki Sejm nie będzie łaskaw temu powiatowi przyjść z pomocą, upłyną długie lata, nim liczba szkół ludowych między ubogą ludnością wzróść będzie mogła.

Większe i zamożniejsze gminy zbudowały sobie dawniej budynki szkolne, a te 36 gmin, o których mowa, są to ubogie i górskie małe gminy, w których w dodatku nie ma żadnego obszaru dworskiego.

W tak ważnej sprawie, gdzie idzie o organizacyę tak wielkiej liczby szkół ludowych i gdzie się rozchodzi o wykształcenie tysięcy młodego pokolenia, raczy Wysoki Sejm do mego wniosku się przychylić

i uchwalić, ażeby kwota 30.000 kor. na budowę niezbędnych szkół ludowych w powiecie Żywieckim do budżetu krajowego na rok 1906 wstawiona była.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Ostapczuka o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w pow. Zbaraskim dodatku z powodu drożyzny. (*Al. 514*).

W nieobecności i zastępstwie p. Ostapczuka ma głos dla uzasadnienia wniosku p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysoka Pałato!

Zahalna nużda uczytelstwa narodnoho zwistna je Wysokij Pałati tym, szczo tak znaczne czysło wijszło petycyji i wneseń samostijnych o polipszenie doli uczytelstwa.

Otże należyt sia polipszenie doli takoż uczytelstwa powita zbarazkoho, kotre z pryczyny nyźkich płatni i dorohych stosunkiw w tym powiti zasłuhuje takoż na otrymanie dodatku dorożyźnianoho.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zehce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza w sprawie budowy kolei lokalnej z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę, Majdan do Tarnobrzega. (*Alleg. 515*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Tyszkiewicz.

P. **Tyszkiewicz.** Wysoka Izbo!

Powiat kolbuszowski leży w tej części kraju, która pod względem komunikacyi najbardziej jest upośledzona.

Leży on w środku dużego trójkąta między koleją Dębica-Przeworsk, Dembica-Tarnobrzeg i Tarnobrzeg-Przeworsk.

Otoczony zaś jest 6-ma powiatami, które składają się z 525 gmin, obszaru przeszło 600 klm. i około pół miliona ludności.

Od środka powiatu do najbliższej stacyi wynosi odległość 35—40 kilometrów. Tak daleka odległość od kolei nie pozwala powiatowi podnieść się ekonomicznie.

Trzeba zatem koniecznie pomyśleć o ułatwieniu komunikacyi w tej części kraju. Dlatego stawiam ten wniosek i proszę pod względem formalnym o odesłanie jego do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Starucha w przedmiocie zmiany ustawy o paszportach bydlęcych. (*Alleg. 516*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Staruch.

P. **Staruch.** Wysokyj Sojme!

Wnesenie, kotre ja postawyw, zmirjaje do toho, szczoby uwilnyty narid wid toho tiaharu, jakim jest bezsumniwno obowiazok paszportowyj.

Moho wnesenia ne budu szyroko motywuwaty, bo jak raz pered kilkoma dniamy w tij samij sprawi howoryw mij towarysz posoł Huryk.

Z druhym wneseniem wystupuju odnak dlatoho, szczo ta sprawa dla naroda duże ważna i szczo se druhe wnesenie peredkładaje specjalnyj plan, jakby teperiszni prypysy o paszportach widpowidno a korystno dla oboch storon, dla nasełenia i dla derżawy zminyty.

Tam imenno, hde teperisznyj zakon wymahaje paszportiw wsiudy tak pry eksportach zahranycznych, jak i pry torhach w oboroti wnutrisznym, obowiazok paszportiw nakładaje na selaństwo wełykyj tiahar, w tak szyrokych ramkach, uważaju za słusznyj z toji pryczyny, szczoby ne rozszyriuwano w kraju zarazy na chudoby i ne perenosyty jeju czerez hranyciu, ałe se może maty zmysł łysz tam, hde chudoba perewozyt sia na dalszu prostoriń czerez żeliznyciu.

Na szczoż odnak paszportiw pry prodaży na miscy, na torzi abo pry prodaży z ruk do ruk?

Czyż ne wystarczut w takim razi zwyczajni prypysy sanitarni, jak rewizya po torhach?

A na szczoż majemo weterynariw, na szczoż sam teperisznyj zakon z 29. lutoho 1880, wistnyk derżawnyj cz. 35 »O paszportach« vid §. 9—14 prypysuje ti wsi rewizji tak na torhach jak i pry wywożeniu chudoby na dalszu prostoriń?

Na szczoż jest pry tych ostorożnostiach tak tiażkij obowiazok wykazuwania sia paszportamy?

Otże własne dla toho ja wnoszu, szczoby tak zwanyj osobystyj obowiazok paszportiw ciłkom znesty i proszu Wysokyj Sojm prychyłyty sia do mołło wnesenia.

Pid wzhadom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi administracyjnoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Starym Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rogatkach w Starym Samborze, Topolnicy, Turzem, Terszawie i Starej Soli.

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Starym Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rogatkach w Starym Samborze, Topolnicy, Turzem, Perszawie i Starej Soli na Zaśadkach.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Starym Samborze pobierała od mostów, położonych w tamtejszym powiecie opłaty mytnicze przy pięciu rogatkach na podstawie koncesyj z dnia 8. stycznia 1888 Nr. 12 dz. u. kr., z dnia 30. maja 1892 Nr. 34 dz. u. kr., z dnia 28. grudnia 1890 Nr. 7 dz. u. kr., z roku 1891 i z dnia 19. marca 1894 Nr. 40 dz. u. kr.

Wydział powiatowy nie postarał się w swoim czasie o przedłużenie tych koncesyi wobec czego one wszystkie zgasły i teraz tylko w drodze ustawodawstwa krajowego nowa koncesya na pobór wspomnianych opłat udzieloną być może.

W tym celu na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 28. czerwca b. r. wniósł Wydział powiatowy prośbę do Wydziału krajowego.

Według niej ma być nadal dotychczasowych pięć rogatek, a mianowicie:

1. Rogatka w Starej Soli na Zasadkach dla mostu powiatowego na rzece Strwiążu.

Most ten jest 137 m. długi, 5 metrów szeroki i 3·5 m. wysoki. Jest zbudowany z drzewa miękkiego o zwykłej konstrukcyi.

Piloty są dębowe. Zbudowano go w r. 1891 kosztem 8.636 kor., a przebudowano w r. 1899 kosztem 3536 kor.

Opłaty mytnicze były pobierane w granicy taryfy II klasy, przyjętej dla myt krajowych i o taką samą taryfę prosi powiat na dalszy okres pięcioletni.

2. Rogatka w Starym Samborze jest ustawiona dla poboru myta od mostu powiatowego na Dniestrze, 109 m. długiego, 6 m. szerokiego i 3·5 m. wysokiego.

Został on zbudowany w r. 1879 na dwunastu jarzmach dębowych z drzewa miękkiego, o zwykłej konstrukcyi kosztem 7.000 koron.

W r. 1899 odnowiono wierzchnią konstrukcyę kosztem 4.212 kor.

Myto pobierane wedle taryfy I klasy obowiązującej na drogach krajowych. Obecnie prosi Wydział powiatowy o taką samą taryfę.

3. Rogatka w Terszawie dla poboru myta od mostów na drodze powiatowej Terszów-Ławrów. Mosty na tej drodze, 8·5 km. długiej, w ilości 33 sztuk mają łącznej długości 171 m.

Z nich największy most leży na rzece Leninka w Ławrowie. Jest 43 m. długi, 6 m. szeroki i 2·5 m. wysoki.

Zbudowany został w r. 1899 z drzewa miękiego, na dwóch przyczołkach murowanych i czterech jarzmach dębowych, kosztem 4.618 kor.

Utrzymanie jego wraz z 32 mniejszymi mostkami i przepustami wynosiło w ostatniem dziesięcioleciu 15.056 kor.

W tym czasie przyniosło myto 14.688 kor. dochodu.

Myto było pobierane w granicach taryfy II klasy, obowiązującej na drogach krajowych.

4. Rogatka w Turzem dla trzech mostów w Turzem na drodze powiatowej Topolnica-Turze. Jeden z tych mostów na rzece Turzance, zbudowany w roku 1898, jest 52·5 m. długi, 6 m. szeroki i 3 m. wysoki. Drugi na rzekach Żdżance i Riczce, zbudowany w roku 1894, jest 25 m. długi, 5 m. szeroki i 3·2 m. wysoki. Wreszcie trzeci na rzekach Riczce i Łastówce, zbudowany w roku 1890, jest 27 m. długi, 5 m. szeroki i 2·4 wysoki.

Wszystkie trzy są wykonane z drzewa miękkiego i spoczywają na przyczołkach murowanych a nadto pierwszy z nich na 4. a drugi i trzeci na 3. miękich, jarzmach palowych. Budowa tych mostów kosztowała 5.106 koron, zaś utrzymanie w ostatniem dziesięcioleciu 7.254 koron.

Na częściowe pokrycie tych wydatków były pobierane opłaty mytnicze w granicach taryfy krajowej II. klasy. Według tej samej taryfy i nadal miałyby być pobierane opłaty mytnicze.

5. Wreszcie rogatka w Topolnicy, ustawiona dla poboru myta od trzech mostów w Topolnicy na drodze powiatowej Topolnica-Turze. Wszystkie te mosty są drewniane o zwykłej konstrukcyi. Spoczywają na przyczołkach murowanych i czterech jarzmach jodłowych.

Pierwszy z nich leży na Topolniczance i ma 51 m. długości, 6 m. szerokości i 2·3 wysokości; — drugi na Niedzielniance ma 31 m. długości, 6 m. szerokości i 3 m. wysokości; — i wreszcie trzeci na Turzance ma 34 m. długości, 6 m. szerokości i 2·5 m. wysokości. Ich budowa kosztowała 5.794 koron a utrzymanie w ostatniem dziesięcioleciu 11.932 koron, na których częściowe pokrycie pobierał powiat opłaty mytnicze, w granicach taryfy II. klasy. Wydział powiatowy prosi o wyjednanie Radzie powiatowej takiej samej taryfy dla wspomnianej rogatki.

C. k. Starostwo oznajmiło pismem z dnia 15. grudnia 1904, że wszystkie wyżej opisane mosty znajdują się w stanie dobrym i są niezbędnie potrzebne dla komunikacyi publicznej.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej prawa do poboru opłat mytniczych przez pięć lat przy wyżej wymienionych pięciu rogatkach według dawniejszych taryf, które nie przewyższają taryf obowiązujących w takich razach na drogach krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Starym Samborze koncesyi do pobierania opłat mytniczych od mostów powiatowych na rogatkach w Starej Soli na Zasadkach, Starym Samborze, Terszawie, Topolnicy i Turzem.

Art. I.

Radzie powiatowej w Starym Samborze nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostów powiatowych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych kosztem funduszu powiatowgo w dobrym stanie; z zastrzeżeniem zastósowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35 ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na pięciu rogatkach według następującego wymiaru;

A) Na rogatce w Starej Soli na Zasadkach.

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

B) Na rogatkach w Terszawie i Topolnicy, na każdej z nich osobno:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) h.;

c) od pięciu świń, albo cieląt także od dziesięciu owiec 2 (dwa) h.

C) Na rogatce w Starym Samborze:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

D) Na rogatce w Turzem:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi.

Głos ma p. Jan Gnoiński.

P. **Jan Gnoiński.** W sprawozdaniu komisyi agrarnej bardzo wyczerpującem jak wszystko, co wychodzi z pod pióra Szanownego referenta, omówione są szczegółowo wypadki, w których zachodzi potrzeba przedłożenia planu parcelacyjnego, postarania się o zatwierdzenie tego planu, podane są także powody, dla których może nastąpić odmówienie tego zatwierdzenia. Powody te wymienione są w rezolucyi I ustępach a. b. c. d.

Otóż sądzę, że te zastrzeżenia wymagają jeszcze pewnego uzupełnienia.

Wiadomo powszechnie, że niemal do każdej posiadłości dworskiej przywiązane jest prawo patronatu a do tego prawa przywiązany jest też obowiązek pokrywania do wysokości przynajmniej 1/6 części wszystkich wydatków na utrzymanie, restauracyę i budowę budynków parafialnych kościoła lub cerkwi.

Jeżeli więc zachodzi potrzeba postawienia nowego kościoła lub nowej cerkwi, to w miejsce kościółka lub cerkiewki, które były dotąd wystarczające, trzeba stawiać budynki obszerne odpowiadające znacznie zwiększonej liczbie parafian, budynki z materyałów ogniotrwałych. Wskutek tego koszta budowy takiego kościoła lub cerkwi wynoszą zwykle 60, 80 i 100 tysięcy koron.

Znam wypadek w mojem sąsiedztwie, gdzie wskutek pogorzeli miasteczka i wsi przyległej, właściciel posiadłości dworskiej był zmuszony ponieść 1/6 część kosztów budowy kościoła wysokości 100 tysięcy, dalej koszta budowy cerkwi, które wynosiły drugie tyle i koszta kompletnej odbudowy 3 plebanii i wszystkich budynków gospodarczych i mieszkalnych. Niezawodnie jest to wypadek wyjątkowy, ale w każdym razie ta 1/6 część konkurencyjna stanowi dziś kwotę dość pokaźną i dla kogoś, kto się znajduje w trudnem położeniu finansowem, nawet trudna do zebrania.

Jeżeli wskutek parcelacyi cały obszar dworski, cała posiadłość dworska będzie zredukowana do 1/3 albo 1/4 części, obowiązek ponoszenia tej 1/6 części konkurencyjnej może się stać niebezpiecznym dla tego właściciela i gdy przyjdzie konieczność zrealizowania tej kwoty, zapłacenie jej jak zwykle bywa w jednej a najwyżej 2 ratach

może spowodować bardzo trudne położenie finansowe a znam taki wypadek, że obowiązek ten skłonił właściciela do sprzedania majątku.

Okok tych obowiązków wynikających z prawa patronatu ciężą na bardzo wielu posiadłościach dworskich jeszcze inne zobowiązania jak datki w sągach, legaty w gotówce, legaty na rzecz szkoły i klasztorów, w bardzo wielu wypadkach zabezpieczone ma ksiądz wolne mlewo.

Więc te wszystkie zobowiązania muszą być należycie zabezpieczone, to wszystko musi być uwzględnione przy zatwierdzeniu tego planu parcelacyjnego.

Zdaje się, że byłoby rzeczą słuszną, ażeby te wszystkie zobowiązania, które ciężą na całej posiadłości, w przyszłości były zabezpieczone także na tych parcelach, które będą wskutek parcelacyi wydzielone.

(P. **Kolischer.** To jest niemożliwe).

Wówczas znika patronat a nie znikają inne zobowiązania, które ciężą na większej własności.

W każdym razie jest to sprawa, która wymaga bardzo szczegółowego badania i rozpatrzenia, jest bardzo trudna do rozwiązania, myślę nawet, że zachodziłaby potrzeba uzupełnienia w pewnym kierunku ustawy konkurencyjnej. Zanim jednak to się stanie należy dążyć do tego, ażeby przy zatwierdzaniu takich planów parcelacyjnych, zabezpieczona była dla właściciela pozostałej części możność dotrzymania tych wszystkich zobowiązań, jakie z tytułu tych wszystkich zapisów i legatów, o których wspomniałem, a które na tej posiadłości ciężą.

W myśl tych uwag pozwolę sobie przy rozprawie szczegółowej postawić do rezolucyi I poprawkę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Hupka.** Proszę o głos.

Marzalek. Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

Przemawiając przedwczoraj jako sprawozdawca komisyi bankowej znajdowałem się w tem nader niemiłem położeniu, że z trybuny sprawozdawcy nie wypadało mi na osobiste zaczepki i groźby p. Stapińskiego reagować: daruje więc Wysoka Izba, że muszę to uczynić teraz.

Powiedział przedwczoraj p. Stapiński, żeja grunta moje chłopom wydzierżawiam po niesłychanie wysokich cenach, bo po 30—40 zł. za morg, co jest lichwą gruntową, a sam mieszkam w Krakowie. Otóż przedewszystkiem muszę sprostować, że mieszkam u siebie na wsi, że wprawdzie wydzierżawiam połowę swoich gruntów ale za niesłychanie niskimi czynszami, takimi, jakie jeszcze przed 30 laty ustanowił mój ojciec tj. od 4 do 10 zł. a przeciętnie 6 zł. za morgę. A zatem insynuacye rzucone przez p. Stapińskiego są prostem osz... są nieprawdą.

Na tem mógłbym sprostowanie faktu zakończyć. Ale nie ograniczył się do tego p. Stapiński, w pierwszej części swego przemówienia użył bowiem zwrotów i określeń bardzo przejrzystych, zmierzających do tego, żeby mnie w opinii tej Wysokiej Izby przedstawić jako jednego ze spekulantów rolnych, który nie ma prawa w kwestyach agrarnych głosu zabierać.

Powiedział mianowicie p. Stapiński, że są wielcy doradcy kraju w sprawach agrarnych, którzy majątki swoje sprzedali żydom, co doprowadziło do zniszczenia lasów w pow. kolbuszowskim. Otóż skonstatować muszę, że gdy to p. Stapiński powiedział, przyszedłem zaraz do niego i zażądałem, żeby wymienił nazwisko. P. Stapiński obiecał to uczynić, obietnicy jednak nie dotrzymał. Muszę skonstatować wskutek tego, że z mego majątku rodzinnego w powiecie kolbuszowskim nie sprzedałem i nie pozbyłem ani morgi z wyjątkiem gruntów darowanych pod szkołę. Co się zaś tyczy kultury lasowej, to skonstatować też muszę, że gospodarstwo lasowe jest u mnie wzorowo prowadzone, że kocham się w lesie i nie szczędzę ani środków ani pracy, żeby wprowadzić nowe gatunki drzew; wiedzą również sąsiedzi, że nietylko nieuszczupłem mojej przestrzeni lasowej lecz owszem powiększyłem je o 200 blizko morg, zalesiając corocznie kilkadziesiąt morg swoich lub dokupionych gruntów.

Z tego wszystkiego prawdą jest, że z majątku w powiecie mieleckim kupionego przezemnie przed 12 laty sprzedałem przed dwoma laty część jego mniejszą, zostawiając w swych rękach większą połowę około 1100 morgów przestrzeni. Prawdą jest, że z kupionej odemnie mniejszej części tego majątku, nabywca część rozparcelował.

Jednakże ocenić, czy byłem do tego zmuszonym, mogą tylko moi sąsiedzi, będący zarazem moimi wyborcami, którzy znają stosunki i powody, które mnie do tego zmewoliły i przed nimi tylko jedynie poczuwam się do pełnej odpowiedzialności.

Ale insynuacye p. Stapińskiego poszły jeszcze dalej, powiedział z właściwym sobie giestem dającym dużo do myślenia. „P. Hupka zna dobrze spekulanta Bieleckiego, który kupił Gromnik.“

Zapewne chciał wyrobić u Panów przekonanie lub rzucić podejrzenie, że ja z tym spekulantem jestem w stosunku lub może w spółce.

Otóż muszę skonstatować, że owego spekulanta raz tylko widziałem w wagonie kolejowym ale stosunków żadnych z nim nie miałem i Gromnik nigdy do mnie nie należał.

Mówił dalej p. Stapiński z pewną ironią: „Przecież p. Hupka ma udział w towarzystwach parcelacyjnych!“

Tak jest jestem członkiem instytucyi parcelacyjnych, jestem członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy obywatelskiej w Krakowie, a świeżo podpisałem deklaracyę przystąpienia do towarzystwa założonego przez p. Żardeckiego w Łańcucie, którego celem będzie pośredniczenie w tworzeniu włości rentowych.

Być może, że p. Stapiński zarzuci mi jeszcze, że stawiając znane wnioski komisyi bankowej miałem osobiste cele na oku, że chciałem wykluczyć konkurencyę Banku parcelacyjnego, z ust p. Stapińskiego jeszcze i takich rzeczy spodziewać się mogę, wszak „calumniare audacter, semper aliquid haeret“ jest metodą, której p. Stapiński i jemu podobni wytrwale i zawsze się trzymają.

Ale oprócz tego p. Stapiński groził! groził mnie osobiście, bo mówił: „My się jeszcze inaczej będziemy rozprawiali z p. Hupką, my się jeszcze porachujemy!?

Do tych gróźb jednak miałem już czas się przyzwyczaić, takie groźby do mnie osobiście skierowane czytałem już nieraz na łamach pism p. Stapińskiego i jemu blizkich. W pismach tych obrzucano mię nieraz karczemnemi wyzwiskami, grożono tam, że polemikę ze mną prowadzić będą fizycznymi argumentami, a raz nawet radzono mi uprzejmie, ażebym się powiesił (*Wesołość*). ale ja o tem już więcej tu mówić nie chcę.

(P. **Paszkowski**. *To nie jest śmieszne p. Stapiński!*)

Drukowano nawet skradzione mi podstępem, — przepraszam za wyrażenie — zeskamotowany list prywatny.

(**P. Paszkowski**. *Tak jest Panowie.*)

Ale ja się gróźb ani insynuacyi nie ulęknę, choć Wysoka Izba widzi, jakie przyjemności spotykają człowieka, który się poświęca służbie, publicznej. Oświadczam jednak, że nie ulęknę się ani p. Stapińskiego, ani jemu podobnych i steroryzować się nie dam (*Brawo*) a prawa zabierania głosu w sprawach publicznych nie dam sobie uszczuplić.

(*Brawo*)

Jednego się jednak wyrzekam raz na zawsze, wyrzekam się polemiki osobistej z p. Stapińskim (*Brawo*) gdyż pod tym względem szanse między nami nie są równe, ja bowiem do podejrzeń osobistych i insynuacyi nigdy się nie poniżę i dlatego oświadczam, że do polemiki osobistej z p. Stapińskim nigdy już więcej sprowokować się nie dam.

(*Brawa i oklaski*).

A ponieważ jestem przy głosie pozwolę sobie choć w kilku słowach dotknąć sprawy, która nas obecnie zajmuje.

Nie będę długo nużył uwagi Wysokiej Izby która może tą zbyt długą dyskusyą jest już znużoną, ale ograniczę się tylko do podniesienia 2 momentów.

Przemawiając jako sprawozdawca komisyi bankowej zapomniałem zająć stanowisko wobec pewnej części wywodów p. Oleśnickiego, mianowicie wobec tych jego wywodów, w których wykazywał, że wskutek epokowych zmian, jakie się obecnie przygotowują w Rosyi cena ziemi u nas spaść musi, że zatem te wszelkie ograniczenia, jakie proponujemy są niepotrzebne, gdyż i tak parcelacya ustanie.

Muszę przyznać zupełną słuszność p. Oleśnickiemu pod tym względem, że rzeczywiście te wypadki mogą mieć na unormowanie się cen ziemi u nas wpływ znaczący.

Wszyscy Panowie wiedzą, że w ostatnich latach był bardzo wielki napływ ludzi i kapitałów stamtąd, i że nietylko wielu ludzi dla wykształcenia swych dzieci osiedliło się w naszych miastach, ale wielu kupiło majątki ziemskie, a nadto przybyło dość dużo Żydów z Kiszyniewa i innych miast, kupując lub dzierżawiąc ziemię, podnosząc jej cenę i czynsze dzierżawne, bo woleli nawet tu stracić w interesach, aniżeli tam narażać własne życie.

Jeżeli tam teraz zapanują stosunki normalne, konstytucyjne, zacznie się niewątpliwie, jak słusznie powiedział p. Oleśnicki, masowy odwrót nietylko tych, którzy stamtąd przyszli, ale jak przypuszczam także wielu tutejszych obywateli pójdzie tam szukać zatrudnienia dla swojej pracy i kapitałów, czy w przemyśle, mającym tam rozległe rynki zbytu, czy też w handlu, w tych

wielkich centrach wymiany handlowej między dalekim Wschodem a Europą.

Niejeden też pójdzie tam kupować w zabranych krajach majątki ziemskie a i chłopi nasi niezawodnie tam pójdą kupować ziemię, i wśród swoich się osiedlać.

Wskutek tego zaś cena ziemi spaść może i prawdopodobnie u nas nawet dość gwałtownie.

Ale nie zgadzam się z p. Oleśnickim co do konsekwencyj, jakie z tego wysnuwa.

P. Oleśnicki powiedział, że skoro cena ziemi spadnie, a spaść musi, to parcelacya także ustanie, a zatem ograniczać jej wcale nie trzeba.

Muszę jednak zwrócić uwagę, że nie jest udowodnionem, jakoby ceny ziemi miały tak spaść natychmiast, a powtóre, jakoby ze spadkiem cen ziemi miała odrazu ustać także parcelacya. Zniży się tylko zysk spekulantów. Bo spekulant, który kupił majątek do parcelacyi, parcelować go dalej będzie, tylko zysk może będzie miał nieco mniejszy. Ograniczenia więc są tu potrzebne.

Ale jeżeli ma przyjść spadek cen ziemi w naszym kraju, to pożądanem jest, aby ten spadek nie przyszedł naraz i gwałtownie, lecz powoli i stopniowo.

A w tym celu proponowane przez komisyę agrarną ograniczenia wielką mogą oddać usługę.

A nawet sama wieść, że ograniczenia takie mają wejść w przyszłości w życie nawet same głosy przewidujące zniżkę ziemi w przyszłości, nie zostaną bez pożądanego wpływu.

A skoro jest mowa o cenach ziemi, muszę zwrócić uwagę jeszcze na głosy, które w tej Wysokiej Izbie i poza Izbą słyszeliśmy. głosy wyrażające przekonanie, że to przecież jest dobrze, że cena ziemi jest tak wysoką, tak wyśrubowaną, bo przecież wysoka cena ziemi podnosi wysokość majątku narodowego.

Na to odpowiedzieć muszę, że dla kraju nie tylko jest to rzeczą dobrą, ale wprost błogosławieństwem, jeżeli w miarę dokonanych melioracyi, w miarę lepszej intenzywniejszej uprawy, w miarę stosowania przemysłu rolniczego, rośnie wydatność dochodowa a tem samem i cena ziemi, wówczas jest to objaw dodatni i takiego wzrostu ceny ziemi, wyśrubowania ceny ziemi tą drogą do największej nawet wysokości ja mojemu krajowi i moim współobywatelom z całego serca życzę.

Ale jest nieszczęściem i klęską dla każdego kraju, jeżeli cena ziemi rośnie szybciej, aniżeli wzrost wydatności dochodowej, jeżeli cena ziemi przerasta o wiele wartość dochodową, jeżeli okazuje się lepszym interesem sprzedać ziemię aniżeli na niej gospodarować. Wówczas jest to klęska dla kraju, bo to prowadzi do obniżenia kultury rolniczej, do zmniejszenia wydatności ziemi, a tem samem do obniżenia wartości naszego majątku narodowego.

Na tych kilku uwagach kończę i oświadczam, że za wnioskami komisyi głosować będę. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głosu zażądał p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Jesteśmy tedy u wstępu do owych wielkich reform agrarnych, które partya krakowska od szeregu lat i w tej Wysokiej Izbie i w mowach gdzieindziej wygłaszanych i w prasie i w broszurach nam zapowiadała.

W sobotę uczyniliśmy na tej drodze pierwszy krok, dzisiejsza zaś dyskusya ma nas doprowadzić do postawienia drugiego kroku.

Do czego zmierzają te reformy agrarnej, to my z jednej strony na podstawie tutaj tak często już wypowiedzianych w tej materyi mów, jak z drugiej strony również na podstawie literatury agrarnej, przez ową partyę stworzonej — mniej więcej prawie, że dokładnie wiemy. I wiemy, że nam grozi ziszczenie tego projektu reform agrarnych

Bo aczkolwiekby się komu mogło zdawać inaczej, to jednak prawdą jest, że rządzi w kraju i w tej Wysokiej Izbie partya krakowska, jej wnioski i jej cele dochodzą do skutku. Aczkolwiek liczba członków nie imponująca i mniejsza od innych stronnictw prawicy, to jednak świadomość celu, do którego idzie, — a co jej oczywiście przyznajemy — nie po raz pierwszy — wobec braku celu u innych stronnictw konserwatywnych — daje jej już znaczną przewagę.

Widzieliśmy n. p. podczas stawiania pierszego kroku w sprawie reform agrarnych, jak znaczna część posłów z prawicy i w tej Wysokiej Izbie i na komisyi i półoficyalnie, i w rozmowach w tej Wysokiej Izbie z racyi tego przedmiotu wypowiadanych obwieszczała, że jest przeciwna postawieniu tego pierwszego kroku, a jednak skończyło się na uchwaleniu tego, co postawił mowca krakowskiego stronnictwa.

A jeżeli panowie z innych stronnictw chcieli, że tak powiem, złagodzić kilku słowami owę ustawę celem uchylenia od siebie podejrzenia, że tamci nimi rządzą, to naszem zdaniem, zupełnie nie tylko już nie wpłynęli na zniweczenie zamiarów partyi krakowskiej, ale powiem przeciwnie, słowami swojemi owe uchwały pogorszyli.

A to dlatego, bo do swoich, nieprzychylnych nam rezolucyj, — ale jasnych, — które nam dawały możność zorjentowania się, gdzie poteśmy, owi panowie podolacy powstawiali słówka, które te rezolucye jasne uczyniły niejasnemi, coś takiego uczyniły, co każdy wedle swego widzi mi się nakręcać może na tę lub owę stronę, a że jestem przeciwnikiem takich ustaw, które się wedle swego widzi mi się na tę lub ową stronę naciąga, dlatego też nazywam rolę innych stronnictw w owej sprawie, tylko pogarszającą tę sprawę.

Widzimy, — i na to będę w trakcie przemówienia miał sposobność zacytować dowody i z tego przedłożenia, — że piętno na działalności stronnictw konserwatywnych wyciska stronnictwo krakowskie, że mianowicie we wszystkich komisyach i we wszytkich pozakomisyjnych, klubowych obradach wnioski tej partyi są decydujące do tego stopnia, że Ekscelencya Bobrzyński, — jestem przekonany, — z zupełną racyą odezwał się o uchwale komisyi budżetowej, odnośnie do przedłożenia propinacyjnego, po przyjęciu rezolucyi wzywającej rząd do przestrzegania ustawy przemysłowej w tym kierunku, ażeby koncesye wydawane były osobom wykonywującym przemysł szynkarski.

»Gdybym ja był na tem posiedzeniu, toby taka rezolucya nie była przeszła«. I jestem też przekonany, że nie byłaby przeszła.

To odezwanie się charakteryzuje w każdym razie wpływ i stanowisko tej partyi. A ta partya, — o tem wiemy dobrze — jest w tej Izbie niewątpliwie zdecydowanym wrogiem równouprawnienia obywatelskiego ludu, z tej partyi my na każdym kroku słyszymy hasła, tylko nie ustępować przed ulicą, hasła: tylko nie dać się steroryzować! Z tej partyi wieje duch stańczykowski, duch oligarchizmu, który powiada, że społeczeństwo, to jest tylko coś, czem należy komenderować jak ślepo posłuszną armią, a do rządzenia powołani są tylko panowie, oczywista rzecz, w pierwszym rzędzie, krakowskiego pokroju.

W sprawie reformy wyborczej podczas dyskusyi w komisyi dla reformy wyborczej i w tej Wysokiej Izbie w zeszłym roku, mieliśmy aż nadto wynurzeń, że ta partya jest przeciwną innemu układowi ustaw wyborczych, jak tylko takiemu, któryby jej dał przewagę.

W sprawie nabywania posiadłości ziemskiej my całkiem dobrze zdajemy sobie sprawę z celów tej partyi.

Ich program, a chociażby najświeższej daty enuncyacya umieszczona w „Czasie“ z 7. b. m. daje nam nie na domysłach oparte przekonanie, że program reform agrarnych w programie tej partyi przedstawia się tak:

Przedewszystkiem stronnictwo szlacheckie jako takie, upada, bankrutuje i nie trzeba być prorokiem, aby widzieć tak jasno, jak panowie krakowscy widzą, że gdyby został ten układ stosunków, jak obecnie, to po kilku latach batalia samem następstwem rozgrywających się wypadków, byłaby dla niej stanowczo przegrana. A więc skoro widzi ta partya, że absolutnie nie może już powstrzymać tego procesu agrarnego, powiada sobie: szukajmy sobie pomocników do utrzymania szerokich mas ludowych na wodzy stańczykowskiej.

A w szukaniu pomocników przyjęła partja krakowska jedną metodę, która się przewija przez wszystkie jej enuncyacye, mianowicie: stanąć po stronie krzywdzicieli na szkodę pokrzywdzonych, na szkodę całego społeczeństwa. W tem wykonywaniu tego hasła programu, są oligarchowie krakowscy tacy konsekwentni, że jako rządzące stronnictwo, trafili aż do Wiednia i w c. k. austryackich ministerstwach poszukali sobie referentów, którzy za tym ich programem idąc, wydali okólnik do władz rządowych w Galicyi, zakomunikowany Towarzystwom gospodarczym i rolniczym, okólnik bezprawny, wręcz przeciwny obowiązującym ustawom zasadniczym i cywilno-sądowym, rozporządzenie, które uprawnia sędziów, aby wykonując program partyi krakowskiej, krzywdzili małoletnie dzieci i wdowy, byleby tylko za te krzywdy wyrządone sierotom, ci nieuprawnieni dziedzice mogli utrzymać niesprawiedliwy stan posiadania krakowskich panów. Wiem, że ministerstwo takiego okólnika by nie wydało, gdyby go ktoś nie był zażądał a żądać tego mogli ci, którym on idzie na rękę, is fecit, cui prodest.

Więc wywołali ten okólnik ci, którym to myśl ich reform agrarnych jest na rękę. A rząd wiedeński naturalnie poszedł im na rękę, bo poza tem, że potrzebuje poparcia tego stronnictwa, które rządzi krajem, miał jeszcze i drugi względ całkiem samolubnej natury. Bo nic łatwiejszego, jak w ten spo-

sob uczynić, rzekomo, coś dla uzdrowienia stosunków agrarnych bardzo tanim kosztem, kosztem bezbronnych sierót i wdów. Zamiast tedy pomnożyć liczbę geometrów, którzyby otrzymywali w porządku księgi hipoteczne, zamiast przeprowadzić co najrychlej rewizyę całego katastru mniejszej własności ziemskiej, któraby wymagała milionów, rząd wiedeński pomógł sobie bardzo łatwo i powstrzymał parcie kraju do wydatków na ową rewizyę katastru gruntowego i uczynił w ten sposób zadość życzeniu partyi krakowskiej, wydając ów okólnik.

Niechżeż tedy panowie z prawicy krakowskiej, którzy szukają w Wiedniu sojuszników dla zrealizowania swych celów agrarnych nie dziwią się, że po pierwsze my ich za to istotnie bardzo nie lubimy, a następnie, że my w obronie przeciw atakom tak bezwzględnie skonstruowanym nawet na Wiedeń, będziemy w tej walce agrarnej także szukać sojuszników tam, gdzie ich znaleść potrafimy. Jeżeli tamci panowie nie wstydzą się iść do Wiednia i tam u niemieckich ministerstw wyjednywać okólniki tego rodzaju, to nam to samo niech będzie wolno w obronie przeciwko ich zapędom.

Przedstawia się tedy akcya agrarna partyi krakowskiej w ten sposób:

Najpierw, o ile się to tylko da, w jakiej bądź drodze, jakimi bądź środkami, na czyjkolwiek koszt — mniejsza o to — ratować tę średnią własność bankrutujących, utracjuszów, obszarników ratować, czy to przez tworzenie fideikomisów jednofolwarcznych, czy przez różne ulgi, które bywają udzielane, a o których świat nie wie i wiedzieć nie będzie n. p. w postaci łatwych mandatów... (*Głos: Gdzie?*) Tu, w Galicyi. O tem będę właśnie mówił później — niech pan marszałek będzie cierpliwy..

Ratować tę średnią własność folwarczną? — Ależ to program na krótką metę, ratować się jej nie da. A więc ratować już nie właścicieli, nie klasę szlachecką, ale przynajmniej tych, którzy się chcą poza włościaństwo wydostać. Bo wyraźnie w innem miejscu sprawozdanie mówi, że te 60 hektarowe gospodarstwa mają być czemś innem, różnem od wielkiego gospodarstwa włościańskiego.

A więc, jeżeli to mają być wielkie gospodarstwa, ale nie włościańskie, to ja mogę się domyślać, że będą to gospodarstwa, które dostaną się w ręce hyen wyborczych i lokajów politycznych, a nie włościan.

A skoro i tych będzie za mało, to w dalszym pochodzie za sojusznikami dogodnymi dla partyi krakowskiej byliby ci więksi włościanie, którzyby doszli do posiadania większych gospodarstw drogą różnych udzielanych im przywilejów, a więc ulg podatkowych, stemplowych, ulg w opłatach taks rozmaitych itd. itd. przy zakupnie większych gospodarstw, dalej przez ułatwienie melioracyj, drenowania itd.; — a to wszystko na koszt kraju i państwa — dalej przez ułatwianie w prowadzeniu gospodarstwa przez dostarczenie z Towarzystw gospodarczych tych i owych rzeczy.

I to również dzieje się na koszt ogółu, na koszt społeczeństwa, bo o ile tamci panowie zapłacą mniej w taksach i stemplach, o ile dostaną pierwszeństwo w drenowaniu, o ile, ażeby pokryć zapotrzebowanie, dawać będziemy większe subwencye dla Towarzystw gospodarskich i rolniczych — o tyle to wszystko pójdzie na koszt ogółu, bo przecież tego nie dajemy ze studni, ani z worka partyi krakowskiej (przeciwko czemu nicbym nie miał) ale z publicznych dochodów państwowych i krajowych i na szkodę ogółu; bo skutkiem ubytku tych dochodów, muszą być podnoszone podatki, na które się składa cała rzesza podatnikow kraju i państwa. A że nastał obecnie system okładania ludności najuboższej i najliczniejszej podatkami konsumcyjnymi, jak mamy tego dowód w tem, że całe zapotrzebowanie w dziedzinie szkolnictwa i szpitalnictwa ma być pokryte z podatku konsumcyjnego od piwa i wódki po uchwaleniu nowych opłat szynkarskich, więc sięgamy do worka podatku konsumcyjnego, na który składają się najliczniejsze rzesze ludności, najuboższe rzesze ludu roboczego wiejskiego i miejskiego.

Więc owi panowie chcą swoją podstawę polityczną reperować podatkami, daninami ludu pracującego, a skoroby i to im nie pomogło, skoroby i ten stan kmieci przez nich utworzonych i niewątpliwie im oddanych nie dopisał, to będą inne sposoby. Bo z góry jestem przekonany, że będzie rzesza kmiotków, która z tych dobrodziejstw korzystać nie będzie.

Zależeć to będzie bowiem od geometryi wyborczej.

O ile w którym powiecie będzie już dość głosów, zapomocą których resztę w karbach utrzymać będzie można, tam hojność pańska się skończy. A tylko w tych powiatach, gdzie dla geometryi wyborczej potrzeba będzie 5, 6, lub 10 wirylistów stworzyć, tam przyjdzie reforma agrarna z wydatną pomocą i tam partya krakowska na swój sposób wyszkolona potrafi zrobić użytek z u-

stawy agrarnej, ażeby rachunek wyborczy doprowadzić pomyślnie do końca.

Ale na tem się nie kończy.

Po kmiotkach idzie zdrowe, do samoistnego bytu zdolne gospodarstwo włościańskie.

Już miałem sposobność onegdaj wykazać, że między tem, gdzie się kończy zdrowe gospodarstwo co do obszaru, a gdzie się zaczyna choroba czyli karłowatość, jest granica tak rozległa, że wynosi od dziesiątków tysięcy morgów, a kończy na jednym morgu i na mniej.

Bo widzieliśmy, że byli właściciele fortun 6.000 morgowych, przeważnie lasowych, którzy pojechali do Monaco, albo na wyścigi konne do Paryża i bardzo rychło te 6000 morgów spłukali, narobili długów i za powrotem do kraju te morgi sprzedali.

(Głos p. **Bojki**: A dziś piszą książki gospodarskie dla ludu!)

Tak, a dziś piszą książki o gospodarstwie. (*Wesołość*).

Mówi się dziś bezwzględnie, że jednofolwarczne gospodarstwo utrzymać się nie da. Jakkolwiek przyznam, że są trudne warunki, jak wogóle trudne są warunki naszej egzystencyi w kraju, to jednak widzimy, że jest dość liczny zastęp dorobkiewiczów, kupców, rzeźników, adwokatów i innych ludzi, którzy z gminu wyszedłszy i dorobiwszy się tyle, że mogli folwarczek kupić, chwała Bogu na tem nietylko nie upadają, ale nawet, że dokupują drugi, trzeci i czwarty folwark.

A więc nie jest tak dosłownie zgodnem z prawdą, ażeby nieunikniona konieczność zmuszała jednofolwarczne gospodarstwa do upadku, i ażeby wobec tej vis major potrzeba je ratować ofiarami publicznemi.

Ten przymus nie istnieje, bo i w tych czasach, skoro gospodarze w karty nie grają, skoro dają pieniądze na gospodarstwo, a nie na wybory, przekupstwa i na jazdy w świat i do kąpiel, do Ostend, Abbazyi itd. to tym jednofolwarcznym wystarcza nietylko na utrzymanie posiadanych gospodarstw, ale i na dokupno drugich.

Dalej, jak wykazaliśmy, stanowczo nie jest prawdą bezwzględną, że 10 czy 15-morgowe gospodarstwa włościańskie są zdolne do życia, bo stwierdzić trzeba, że widzimy bardzo liczny zastęp gospodarzy włościan, którzy mieli i mają 40 i 50 morgów roli, a którzy skończyli na kiju żebraczym, a dzieci ich poszły w świat bez grosza.

Znamy dziś rodzin takich bardzo wiele i choćbym tylko powołał się na obecnego tu członka prawicy, p. Urbańskiego z Haczowa toby potwierdził, że w tym Haczowie rozpadło się za naszej pamięci kilkanaście gospodarstw kmiecych.

Jedni grali w karty

(Głos: *Także?*)

A jakże, drudzy przepili, trzeci przejeżdżał światem — słowem rozsypało się kilkanaście gospodarstw, a natomiast widzimy w tej samej wsi, że zarobnicy, którzy u tych gospodarzy służyli, dorobili się majątku, bo gdy gospodarz potrzebywał 200 złr. tygodniowo na karty, to zarobnik potrafił skądsiś tych 200 złr. wytrząsnąć i dać gospodarzowi utracyuszowi na lepszy procent.

W ten sposób pomalutku gospodarz stał się sługą, a sługa gospodarzem.

(P. **Potoczek**: Tak się dzieje).

Dalej widzimy, że nie ma ani w prawie przyrodzonem, ani pisanem żadnej podstawy do zawyrokowania, aby gospodarstwa 6 i 8 morgowe mogły uchodzić za gospodarstwa zdolne do samoistnego bytu i rozwoju, bo ten sam los, który spotyka panów na 6000 morgach i na 1000 morgach, chłopów na 40 lub 18 morgach, spotyka też gospodarzy na 5, 4, 3 i 2 morgach.

Nie ma żadnego przyrodzonego prawa, któreby stanowiło, co potrafi się stanowczo utrzymać i żyć, a co nie. I dlatego granicy żadnej postawić się nie da.

Ale panowie krakowscy tę granicę postawić potrafią. Powiadają: człowiecze, kmiotku, zagrodniku, tylko trzymaj z nami, to my ci pomożemy, że ty razem z nami, nie wieki, ale przez pewien szereg lat egzystować będziesz; będziesz miał dzieci, to nie trap się myślą o ich przyszłości; my ci damy prawo, że dzieciom nic się nie należy, puścisz je w świat z torbami, a sam będziesz na gruncie siedział. A gdyby ów chłopek miał jednak jakie mimo to wszystko pewne obawy, to w takim razie panowie krakowscy powiadają: Nie bój się terroryzmu jak i pokrzywdzonej rodziny, jak i my się nie obawiamy krzyku »ulicy«.

Damy ci chłopku żandarma, damy ci takiego wójta, który potrafi cię obronić przed twojemi własnemi rodzonemi dziećmi i jak te dzieci przyjdą pukać do twoich drzwi: »ojcze, skoroś nas spłodził, daj nam sposób do życia«, wtedy nie bój się ojcze, przyjdzie żandarm i do kryminału je zaprowadzi, twoje własne, wydziedziczone niesłusznie dzieci.

Jest niewątpliwy sposób wyjścia, który odpowiada przekonaniom może partyi kra-

kowskiej, ale nie odpowiada przekonaniom ludzkim; Panowie krakowscy jedném słowem zdążają zatem w swych »reformach« agrarnych do tego, aby w tej całej skali posiadaczy rolnych znaleść dla swych interesów punkt zaczepienia. Wszystkich mieć nie możemy, — powiadają oni sobie — ale jednego przynajmniej albo dwóch znajdziemy w każdej rodzinie zdolnych do pokrzywdzenia reszty a jak będziemy tych mieli, to z nimi zawsze możemy więcej znaczyć. Jeżeli tedy przyjdzie do rozegrania walki społeczno-politycznej między rządzącem stronnictwem przywilejów a ludem, to zawsze wtenczas będziemy pewniejsi — powiadają sobie — jak będziemy mieli choć część ludu za sobą, których równie jak nas krzywda postawiła we wrogim stosunku w obec ludu, a brak sumienia, samolubstwo lub głupota oderwała od rzeszy ludowej, postawiła w szeregu krzywdzicieli, do nich zapukają Panowie, aby pomogli bronić im politycznego stanu posiadania tego, na ich sposób nazywa się zdrowym układem agrarnych stosunków. To miały być te zdrowe gospodarstwa! Zdrowym gospodarzem, mającym racyę bytu jest ten, który pomaga do podtrzymania rządów uprzywilejowanej kasty. Ten tylko gospodarz jest przez nich cierpiany, ten tylko im odpowiada, tego chcą ratować, tego chcą sobie stworzyć, a inny gospodarz, który tego systemu nie uznaje, który im do tego nie pomaga, lub wreszcie już im niepotrzebny, taki nie ma racyi bytu.

Ci panowie przy układaniu swoich agrarnych planów nie liczą się z tem, iż nie wolno polskiego ludu z polskiej ziemi wyrzucać! A że tak jest, to mamy na to w sprawozdaniu dowody, bo omawiając kwestyę unormowania sposobu przeprowadzenia hipoteki, normując kwestyę załatwienia kredytu, nigdy nie poruszają trzeciej kwestyi, co się stanie z dziećmi, co się stanie z synami tej ziemi, co się stanie z narodem, który tu się zrodził i ma prawo bytu; o to Panów głowa nie boli, tej kwestyi nie rozwiązują w swoich enuncyacyach; to pytanie ci Panowie bądź pomijają milczeniem, bądź wręcz cynicznie potwierdzają. Kiedy się apeluje do nich, że naród, człowiek, ta istota żyjąca, która mówi językiem polskim, która się czuje dzieckiem narodu polskiego, która chce w niem żyć po polsku, kiedy się apeluje aby dać każdej tej istocie możność życia na polskiej ziemi, na jakiej bądź posiadłości, na to ci Panowie jeszcze nigdy w tej Wysokiej Izbie mnie odpowiedzi nie dali. To znaczy, że dla nich ta kwestya jest rozwiązana, tak iż bez krzywdy dla nich mogą mi przypisać tej treści rozumowanie:

Ci niech idą na złamanie karku, bo co nam z takiej Polski, w której myby nie rządzili boby nas ćma biednego narodu przysiadła, bobyśmy wobec niej, wobec tej chmary ludu nie mogli utrzymać naszych przywilejów i rządów. A więc zredukujmy tę rzeszę, sprowadźmy ją gdzieindziej, niech idzie, niech ginie naród polski, byle rządząca kasta mogła dalej rządy sprawować.

A dalej kiedy w komisyi agrarnej i w komisyi bankowej, powiedziano p. Hupce, że trzymorgowe gospodarstwa powstaną, odpowiedział: „to małe, karłowate“, pięciomorgowe, to powiada — jeszcze gorzej, bo takiego to już nie wezmę za kark, nie przymuszę do niewoli, bo nawet na zarobek do dworu nie pójdzie, a ten trzymorgowy jeszcze pójdzie, bo mu trzeba zarobku. Więc poprostu musi być od czasu do czasu przy wyborach z 5 kuryi lokajem rządzącego stronnictwa, a ten pięciomorgowy do takiej roboty już nie da się użyć. A kiedy się zapyta: „a cóż się stanie z tymi — odpowiedział: „Ha— to trudno, proces społeczny ofiar wymaga:“ Dobrze Panowie, przyjmujemy taką odpowiedź, ale też powiemy Wam: „Dobrze, ale proces społeczny wymaga, by partya, która stoi rządem przywilejów, która żyje krzywdą ludności, a która chce po prostu społeczeństwo polskie zdziesiątkować, chce pozbawić największej liczby jednostek polskich, to z taką partyą, jako ze szkodnikiem społecznym, narodowym, mamy prawo załatwić się w sposób taki, jaki znowu my uznamy za prowadzący do celu, do obrony przed takimi panami.

Jeżeli się łudziłem długi czas i aż do niedawna przypuszczałem, że przecież ta Wysoka Izba w większości swej nie ulega tym hasłom agrarnym, to po onegdajszem posiedzeniu, skoro żadne nie pomogły argumenta, skoro wszystkie apele serdeczne na nic się zdały, skoroście Panowie zaakceptowali ten program pomimo, że p. Sękowski i p. Hupka z trybuny referenta przyznał, że uchwalenie owych wniosków wzmoże jeszcze prywatną spekulacyę, że jeżeli się zamknie kredyt instytucyom parcelacyjnym w Banku krajowym, to w takim razie wzmoże się akcyę prywatnych spekulantów, a P. Hupka to wyraźnie przyznał — już się nie łudzę, że panowie ci zdolni są do użycia takich środków, jakie im będą potrzebne.

I w zgodzie ze swoim programem — ja nawet sobie wyobrażam, że p. Hupka jako dobry rzecznik konserwatywnej partyi z rozmysłem dąży do tego, aby się pomnożył zastęp prywatnych spekulantów, dąży w tym celu, aby stworzyć taką sytuacyę

wobec którejby umilknąć musiały sumienia panów z innych stronnictw konserwatywnych, w którejby ci panowie, którzy stawiali poprawki do jego wniosku bankowego, a którzy mieli pewne wątpliwości pod tym względem, musieli się zgodzić na wszystko, co panowie Krakowscy zaprojektowali.

On im nie dowierza jeszcze, on wie że ci panowie możeby za rok wrócili z innem przekonaniem do tej Wys. Izby możeby mu na przyszły rok jego wniosków agrarnych nie uchwalili, tedy p. Hupka chce ich postawić w przymusowem położeniu. P. Hupka chce stworzyć tableau przez ten cały rok, chce stworzyć takie straszne tableau, aby panowie z prawicy, którzy do dziś nie chcą słuchać jego przykazań agrarnych, aby posłuchać musieli.

On chce stworzyć takiego straszaka i nad nimi na drugi rok zawiesić, żeby oni nawet najbardziej powściągliwi i ostrożni, musieli się rzeczywiście owego straszaka uląc.

A tym straszakiem ma być co?

Zamknąć kredyt w Banku krajowym dla akcyi parcelacyjnej, wzmódz akcyę prywatnych spekulantów.

Akcya spekulantów stwozy fatalne położenie w parcelacyach, fatalne położenie ze szkodą i obywateli i chłopów i wywoła gruntowną potrzebę, pragnienie jakiegoś ratunku.

A wtedy p. Hupka przyjdzie i powie im: a widzicie, jeszcze gorzej, biada, biada, uchwalcie moje projekta agrarne, a wyjdziecie ze swego położenia.

I nie wątpię, że jeżeli istotnie wniosek ten będzie uchwalony i zostanie wprowadzony w życie tak jak brzmią przepisy, skoro istotnie w ciągu roku czy dwu trwać będzie ten proces, nim przyjdzie wniosek p. Hupki, a on sam powinien poczekać nie rok, tylko koniecznie ze dwa lata — bo za rok jeszcze gotowo to spustoszenie prywatnych spekulantów nie stworzyć tego strasznego obrazu — prywatni spekulanci stworzą taki chaos, takie zamieszanie i w instytucyach finansowych i w stanie posiadania, że za dwa lata istotnie znajdą się właściciele większych posiadłości prawie bez wyjątku w tem położeniu, że albo będą musieli pójść w celu ratowania się za projektami p. Hupki, albo będą musieli sprzedać swoje posiadłości, względnie przyłączyć się do akcyi contra partyi konserwatywnej i contra partyi p. Hupki.

A że ja wiem, iż u panów właścicieli folwarków, u panów szlachty jest tego rodzaju niechęć do nas, że nasze żadne argumenty nie są w stanie im trafić do przekonania — bo któżby słuchał kogo innego skoro brat szlachcic radzi — to możemy z góry przyjąć, że i w sytuacyi jaka się wówczas wytworzy, wnioski agrarne p. Hupki znajdą pierwszeństwo przed innymi wnioskami i p. Hupka zwycięży.

To jest całkiem przejrzyste i jasne. A dla nas tylko stanowi ono memento, że skoroście Panowie pierwszy krok uczynili, to i drugi uczynić musicie. A skoro nie mamy innej drogi obrony, to musimy jedyny środek, który nam dziś zostaje użyć: wymieść Panów z tej Wys. Izby, wszcząć taki ruch za reformą wyborczą, ażeby istotnie powszechne głosowanie przyszło, aby lud pracujący wprowadził tu innych posłów, którzyby Was razem z Waszymi przywilejami precz z tej Wys. Izby wyrzucili.

Ten sposób nam tylko zostanie dla uniknięcia reform agrarnych proponowanych nam przez p. Hupkę. I oczywista rzecz, że po tem doświadczeniu z onegdaj widzimy, że innego środka obrony nie mamy. My też tego środka chwycić się musimy.

Nie straszymy was naturalnie, nie mówię tego do p. Hupki, nie mówię tego dla tych tu Panów wogóle, dla posłow, ja mówię tu jako poseł do Wys. Sejmu i do JE. p. Marszałka jako przewodniczącego, mówię do protokołu stenograficznego, bo do Panów, którzy mają inne przekonania, mówić nie warto, bo żadne argumenty posłuchu mieć nie mogą, skoro onegdajsze moje popierane względami na Wasze własne dobro, posłuchu nie znalazły.

A teraz po tem wyjaśnieniu stanowiska, przystępuję do omówienia sprawozdania najpierw Wydziału krajowego a potem komisyi dla reform agrarnych.

Przedewszystkiem muszę wyrazić żal do Wydziału krajowego i w ogóle do tych, którzy inscenowali całą akcyę przygotowawczą w tej sprawie, że przygotowując reformy dotyczące w pierwszym rzędzie ludu włościańskiego, do żadnej ankiety, do żadnej narady ani w charakterze członka, ani w charakterze informatora, z całej rzeszy ludu polskiego, ani ruskiego, ani jednego włościanina do zasięgnięcia języka nie pociągnęli.

Gotowali strawę dla nas bez nas.

Oczywista rzecz to nas uprawnia do twierdzenia i ja mam to przekonanie, że to wcale nie był ślepy traf, ale przeciwnie

całkiem na zimno ułożony system postępowania.

Skoro się zwołuje ankiety dla takich spraw, takich reform agrarnych, to ja się nie dziwię, że się przy nich włościan mieć nie chce, bo Panowie, sprawiedliwość jest za nami, chyba kiedy żądamy, abyśmy w każdej sprawie jaka jest i w ankietach, g'zie się stanowi o naszem posiadaniu ziemskiem, jeżeli nie w większości to w każdym razie choćby w połowie byli.

I ziemi posiada włościaństwo dwa razy prawie tyle co Wy i podatków płaci trochę więcej niż dwa razy tyle co Wy, i dlatego włościaństwu — że ludowi naturalnie, to już nie ma mowy — należy się w takich ankietach większość, a już skoro nie większość to przynajmniej połowa, a w każdym razie takie zastępstwo, iżby i oni także swoje zapatrywania z swego punktu widzenia wyświetlić mogli i mogli również zbiorowo swoją akcyę przeciwko Waszym zamysłom prowadzić.

Więc na dowód tego, jak to wygląda w praktyce ta Wasza bezstronność, ta Wasza życzliwość dla ludu, którą często chwalić się macie zwyczaj, to do tych wielu i ciągle przezemnie cytowanych faktów, jeszcze raz i ten fakt pozwolę sobie zarejestrować na wieczną rzeczy pamiątkę.

Uchwała Wysokiej Izby ma być, jak powiada sprawozdanie, dalszym krokiem na drodze tych reform agrarnych.

Dotychczasowe kroki postawione w tej sprawie są: ustawa komasacyjna, ustawa o włościach rentowych, biura pośrednictwa i kasy raiffeisenowskie.

Tak wymienia je sprawozdanie Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem należałoby zauważyć, że po takich ustawach w ciągu ostatnich lat stworzonych — gdyby chodziło nie o wykonanie programu z góry ułożonego, który się nie stosuje do życia, tylko do którego się życie ma stosować, bo tamci panowie życia nie uznają, oni są prawem, a ich prawa są przykazaniem wszelkiem dla ludzi, do nich się musi wszystko stosować, — ale gdyby tak nie było, to oczywiście w naturalnym porządku rzeczy, należałoby po uchwaleniu tylu ustaw mających na celu unormowanie stosunków agrarnych, należałoby przecież chwilę poczekać, aby się z jednej strony przekonać, jak też już przedsięwzięte kroki działają, a z drugiej strony, aby dać możność ludności interesowanej zżycia się z tymi uchwalonymi projektami, aby z ich celu, z ich działania wydobyć siłę do dalszej pracy, do dalszych kroków.

Tymczasem, my, ani o jednej z uchwalonych już reform nie możemy powiedzieć, że już wydały świadectwo chwalebne.

Co do komasacyi, to mamy dotychczas w rezultacie 35 chłopów z Załucza zamkniętych do kryminału, za to, że nie zechcieli poddać się sztucznie przeprowadzonej uchwale komasacyjnej.

Odbył się proces — 35 chłopów, za to, że nie chcieli uznać sztucznie stworzonej Rady gminnej, stanęło przed sądem i poszło do kryminału.

To jest pierwszy nasz efekt ustawy komasacyjnej.

Czy jest on zachęcający? Czy na tym pierwszem efekcie oparłszy się możemy powiedzieć, że jesteśmy na dobrej, zdrowej drodze do reformy agrarnej?

Tego nie powiem. Powiem, że jesteśmy chyba na drodze do kryminałów, bo pierwsza ustawa już mieszkańców jednej wsi do kryminału zaprowadziła.

A więc pierwsza ustawa nie może dawać podstawy do różowych nadziei z przedsiębranych przez tę Wysoką Izbę uchwał.

Co do włości rentowych, to ona w ogóle jeszcze nie weszła w życie.

Wprawdzie robi się z tego kapitał polityczny na wszystkich wiecach i wiecykach, w sprawozdaniach poselskich, broszurach i t. d. i w mowach sejmowych, jako argument wielkiego dobrodziejstwa rządzącego stronnictwa — ale na to odpowiem: ależ ona jeszcze nie weszła w życie!

A czemś, co jeszcze nie żyło, nie można się chwalić, że żyło dobrze i pożytecznie.

O tem można równie dobrze powiedzieć, że z tego będzie krzyż albo łopata.

A następnie co do włości rentowych, zrobię skromną uwagę, że jednak nie są one tem, czem nas Panowie chcieliście obdarzyć.

Tym włościom rentowym przecież wyrwano te 2 trzonowe zęby, które były akuratnie na szarpanie nas obliczone. A to wydarto im wprawione przez Was zęby: niepodzielność gruntów przez cały czas pożyczki, i niewypowiedzialność pożyczki rentowej.

A zostało tylko to, co było względnie dobre. — A jak wiecie Panowie, zęby te Wydarto Wam w Wiedniu i podyktowano ustawę tak, że nie wiele pozostało z waszych zamysłów. I to co zostało we włościach rentowych, jest takie, że możnaby z tego zrobić coś dobrego, — ale tylko można; bo skoro ustawa komasacyjna, która także może być dobrą, prowadzi po kryminału, to należy się obawiać, że i ustawa o włościach rentowych może mieć te same skutki.

Następnie, proszę Panów, ostrożnie z rozpętaniem apetytów na włości rentowe, bo to może skrzywić tę dobrą ustawę.

Panowie bowiem, którzy chcą z niej ukuć kapitał polityczny, budują na tem takie nadzieje, że w granicach tej ustawy i z tych funduszów absolutnie tych nadziei spełnić nie potrafią, a skoro spełnić nie potrafią, wytworzą rozgoryczenie, a więc coś przeciwnego, aniżeli było ustawą zamierzone.

Zauważamy, że dziś już, a wiem to na podstawie wiadomości a względnie instrukcyi przez różnych mężów politycznych mi udzielonych, gospodarze przygotowują się na tę włość rentową w ten sposób i w takiej liczbie, że to powoduje ruch wewnętrzny kupna i sprzedaży w posiadłościach włościańskich, który nie wiem, czy się da później ustalić i uspokoić.

Następnie co do włości rentowych dlatego nie radziłbym budzić zawczesnych apetytów, że wiadomo mi, iż pomiędzy Waszymi obszarnikami znajdzie się bardzo dużo takich, którzy będą potrzebowali ostatni folwarczek utrzymać, a nie będą tego mogli inaczej, jak tylko w drodze włości rentowych.

Ponieważ nam zależy na tem, aby się za dużo większych właścicieli nie pozbywało naraz ziemi, bo wtedy za dużoby było kandydatów na różne posady w rozmaitych instytucyach czy asekuracyjnych czy innych i znowuby nastały w tych instytucyach fatalne stosunki, — ponieważ tedy nie pragniemy, żeby to wywłaszczanie się większych właścicieli odbywało się w tak szybkiem tempie, iżby na ich miejsce mogło przyjść zaraz co innego, dlatego z góry przyjmujemy, że trzeba będzie kilkunastu właścicieli większych ratować przez osadzenie ich na włościach rentowych.

Ale w takim razie tych pięć milionów to tak skromna moneta, że dużo nią dokazać nie będzie można, a na resztę trzeba będzie czekać. Dalej dużo będzie zależało od komisyi rentowej. My więc bardzo jesteśmy ciekawi, kogo Panowie do tej komisyi wybiorą. Oczywiście my nie spodziewamy się, abyśmy tam jednego z naszych — jak dawniej wymieniałem: Średniawskiego mieć mogli. Ale w każdym razie spodziewamy się że przynajmniej jakiś rozsądny dzielny włościanin, a nie lokaj pański znajdzie się jako reprezentant włościaństwa w komisyi rentowej, bo od tego zależeć będzie ich dalsza działalność.

Dalej: biura pośrednictwa pracy, — to dalsze ogniwo w szeregu waszych reform.

O nich również nie można powiedzieć i one same o sobie tego nie mówią, aby ich los był już zdecydowany, że ich egzystencya już jest utrwaloną.

Ja na podstawie moich informacyi mogę powiedzieć, że na co innego się zanosi.

Ja wiem o kilku biurach, że one sobie w ten sposób pomagają, że proszą właścicieli prywatnych biur, aby byli tak łaskawi nie zabierać im całego kontyngentu robotników, tylko żeby im też jakąś cząstkę odstępywali.

I ci prywatni właściciele w dobrze zrozumianym własnym interesie istotnie łupem się dzielą, aby uniknąć skarg, że się biuro źle prowadzi itd.

Weźmy np. biuro rzeszowskie. Oczywiście p. Szajer, mający z racyi przeprowadzenia swego biura coś około 180 dochodzeń karnych,

(*Głos.* »Ładnie«)

które są w Namiestnictwie, podaje się teraz o przedłużenie koncesyi i chce ją mieć, bo to wcale ładny krajcar mu przynosi (bo to żyd prowadzi to biuro a nie on), odstępuje więc pewną cząstkę powiatowym biurom i dobre między nimi istnieją stosunki, ażeby się skargi nie powtarzały i żeby módz dalej koncesyę uzyskać.

A podobnie ma się rzecz i w innych biurach.

Nie można zatem powiedzieć, że biura pośrednictwa pracy już się utrwaliły, że już są zdolne do wykonywania zleconych im zadań, że już mają dostateczne siły i środki ku temu, że są w stanie regulować popyt i podaż także wewnętrzną. Dotychczas bowiem biura te w zachodniej Galicyi zajmowały się przeważnie eksportem zagranicę.

Więc i tu należałoby trochę poczekać aż ta trzecia instytucya zżyje się cokolwiek i będzie zdolną pomagać do ziszczenia choćby tylko partyjnych Waszych zamysłów.

Co do kas Raiffeisenowskich, tego czwartego ogniwa w łańcuchu Waszych reform; te rozwinęły się ładnie. Ale jak również przy sprawozdaniu o tych kasach będę miał sposobność zaznaczyć, mnożą się objawy, na które już zeszłą razą wskazałem, a które nie tylko nie ustały, ale owszem się powiększają, a mianowicie, że dusza tych kas, p. Dyrektor Stefczyk — przed którym jestem z całym szacunkiem za jego pracowitość, — oddaje się za dużo innym zajęciom; i stąd już dla mnie wynika obawa, że jeżeli to nie ustanie, i p. dyrektor Stefczyk nie zaniecha tych innych prac, to w takim razie i o tej instytucyi nie będzie można powiedzieć, że ona jest całkiem pewna i bezpieczna na przyszłość Ale o tem przy kasach, tu wspominam o tem tylko dlatego, że i Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem o tem wspomina.

Otóż pytam się Panów: czy to nie cokolwiek za wielka dawka jak na raz?

W normalnym, zdrowym pochodzie, po uczynieniu takich przedsięwzięć należałoby poczekać chwilę. Ale Panowie nie chcecie czekać, bo periculum in mora; i istotnie niebezpieczeństwo, polityczne się zbliża, mandatkom grozi przepadek. I to właśnie jest powód, dla którego wierzę, że się spieszyć musicie. Ale pytam się kraju, czy kraj masiły i środki na podołanie tym Waszym dążeniom samolubnym?

Czy kraj jest powołany do tego, żeby spełniał Wasz program polityczny? Stanowczo nie!

I dlatego powiadamy, że w tem działaniu Waszem, przystosowanem do Waszych celów i potrzeb między innemi jest odpowiedź na to, dlaczego ten kraj mimo takich wysiłków ludności nie może przyjść do siebie, nie może stanąć na tej wyżynie, na którejbyśmy go mieć chcieli, bo naturalnie tam, gdzie potrzeba uwagi, pracy i sił, które mamy do dyspozycyi, nie ma tych sił, nie zwracamy na to uwagi, tego nie oszczędzamy, byle tylko dalej coraz nowe przedsiębiorstwa wprowadzać w życie w celu ratowania coraz bardziej upadającego stronnictwa przywilejów. Więc w tem rzucaniu sił społecznych i moralnych na marne w celu ziszczenia programu, który się utrzymać nie da, w tem mieści się odpowiedź na to, dlaczego nad tym krajem taka klątwa zawisła, dlaczego w tym kraju, który tyle lat ma konstytucyę, który tyle lat ma rządy polskie, to życie takie marne, podczas gdy w tamtym kraju, który miał tyle lat niewoli, skoro odrobinka nastała wolności, odrazu tak imponujące siłą objawy życia mogły zaistnieć.

Tembardziej należałoby zaczekać z wdrażaniem dalszych kroków na drodze reform agrarnych a w szczególności uregulowania układu posiadłości ziemskiej, że przecież w sprawozdaniu Wydziału krajowego bardzo liczne przyznania, iż rzecz ta wymaga wielkich studyów, że studya te nie są ukończone, że do tych studyów brak jest podstaw i że trzeba się opierać na bardzo wątpliwych hipotezach.

Ja kilka z nich wymienię później.

Otóż chociażby już to wskazywało potrzebę poczekania, aż te materyały i dane zgromadzą się w tej ilości, żeby przynajmniej Wydział krajowy mógł nam powiedzieć, że on nie ma wątpliwości, iż rzeczy te a te mają się tak lub owak.

Tego Wydział krajowy nie mówi, bo lojalnie przyznaje, że tu i ówdzie są braki, w stawianiu tak stanowczych twierdzeń. I tak zaraz na pierwszej stronicy powiada Wydział krajowy, że

(*Czyta*):

oddziałania na układ własności ziemskiej rolniczej w kraju w kierunku dodatnim, do czego potrzeba i zdrowej pomocy kredytowej i otaczania szukających pracy pomocą i opieką i dania pomocy tym, co średniej wielkości gospodarstwa pragną utrzymać lub wytworzyć, i umożliwienia osiągnięcia tych korzyści ekonomicznych, które stwarza i zapewnia dobrze przeprowadzona komasacya.

Otóż już co do komasacyi brakuje warunków do spełnienia zadań Wydziały krajowego i wykonania tego przedsięwzięcia, z którem to łączymy, bo okazuje się, dotychczasowe prace nasze nie wyrobiły pośród ludności uznania dla potrzeby komasacyi, przeciwnie są dotychczas wręcz przeciwne objawy, skoro bądź co bądź w paru latach zaszło zaledwie kilka wypadków, które można policzyć na palcach jednej ręki, a w których przedsięwzięcia, próby i zabiegi komasacyjne mogły być wdrożone.

Dalej powiada sprawozdanie Wydziału krajowego wyraźniej — pozwolę sobie po myśli regulaminu odczytać odnośny ustęp.

(*Czyta*).

Parcelacya własności ziemskiej, nie

wdając się w bliższy jej rozbiór i ocenę, jako proces powodujący fluktuacyę tej własności, ruch w obrocie ziemią, może popierać dążenia i cele dotychczasowych ustaw agrarnych, może z niemi kolidować, może wykonanie tych ustaw zupełnie uniemożliwić lub je znakomicie ułatwić, zależy to od kierunków, jakiej proces ten przybrał w danem społeczeństwie.

Jestto chyba tak jasne przyznanie, że istotnie to nie jest rzeczą przesądzoną, jak się to nowe przedsięwzięcie będzie miało do tamtych innych, że Wydział krajowy otwarcie to powiada.

Dalej jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego podniesionych mnóstwo innych wątpliwości.

Następnie Wydział krajowy postawił 2 hipotezy co do sposobu sformułowania ewentualnych wniosków. Z tego się okazuje, z jaką nadzwyczajną trudnością przyszło Wydziałowi wnioski te sformułować, a nawiasem mówiąc, sformułował je po rozwadze inaczej, aniżeli Komisya dla reform agrarnych.

Ta różnica pomiędzy opinią Wydziału krajowego a opinią Komisyi uzasadnia twierdzenie, że te rzeczy stanowczo przemyślane i zdecydowane nie są.

Że rzeczy te nie są stanowczo zadecydowane, dowodzi tego dalej chociażby ta okoliczność, że wnioski, które dziś mamy uchwalić, stoją w sprzeczności, a względnie są odmienne od wniosków, któreśmy dawniej w tej sprawie uchwalili. Wszakże wypowiada to zacytowana na stronicy 9. sprawozdania Wydziału krajowego uchwała Wysokiego Sejmu. Pozwolę sobie Panom przypomnieć: (*czyta*): Uchwałą z dnia 29: listopada 1890 r. polecił był Sejm Wydziałowi krajowemu rozpatrzenie sprawy utworzenia w Banku krajowym oddziału parcelacyjnego.

Więc także uchwała ta Komisyi bankowej powiada, że to nie jest wskazane i wręcz niepożądane. Z tego się okazuje, że wątpliwości te idą aż tak daleko.

Dalej (*czyta*): „Ponowił Sejm to polecenie uchwałą z 23. marca 1892 r., a gdy przedłożone w tej sprawie wnioski Wydziału krajowego w latach 1892/3 i 1894 nie zostały przez Wysoki Sejm załatwione, ponowił Wysoki Sejm uchwałą swą z dnia 8. lutego 1895 r. swe dawne polecenia, polecając Wydziałowi krajowemu, „aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku parcelacyjnego i jego Radą Nadzorczą przedłożył projekt norm i warunków, pod jakiemi Bank krajowy mógłby przychodzić spółkom parcelacyjnym w takich interesach, których celem byłaby jedynie częściowa parcelacya dóbr ziemskich, o ile korzystnie wpłynąć może na interesa rolnicze i społeczne kraju naszego“.

Wiemy dalej, że Bank krajowy, spełniając to życzenie do pewnego stopnia pomógł instytucyom do powstania.

Pokazało się, że uchwała ta była do niczego, bo instytucye, które powstały na tej podstawie, musiały bądź zaraz, bądź w bliskiej przyszłości być rozwiązane; a więc ta uchwała i ten sposób załatwienia kwestyi nie był taki trafny i obmyślany, skoro upadł sam przez się.

Dalej powzięliśmy uchwały (*czyta*): „Podał je Wydział krajowy do zatwierdzającej wiadomości Wysokiego Sejmu swem sprawozdaniem z dnia 13. grudnia 1895 r. LW. 79.681/05, a Wysoki Sejm przyjął je do tej zatwierdzającej wiadomości uchwałą swą z dnia 28. stycznia 1896. Normy te pozwala sobie Wydział krajowy tu przedrukować“.

Tu drukuje Wydział krajowy owe normy.

Wiem wszakże, że przeciwko tym normom, wypowiedzianym wówczas przez Wydział krajowy, prawica dziś się broni rękami i nogami — niech Bóg broni, żeby się to stało, co sobie sami uchwalili!

Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie i wiadome przecież było z gazet, z rozmów, prowadzonych w kuloarach, że sprawozdanie to poprostu skonstruowane na podstawie owych uchwał Sejmu, wzbudziło wielkie niezadowolenie pośród członków Izby! To wszystko są rzeczy stwierdzone, mimo tego Panowie nie nabraliście doświadczenia, że należy inaczej przedsiębrać uchwały, żeby je można potem wykonywać, przynajmniej w rzeczach tak wielkich. Uchwały drobne można schować do kosza i nigdy ich nie wykonywać i w ten sposób lekkomyślność Izby w przedsiębraniu uchwał ukryć przed światem, ale nie można ukryć przed światem uchwał w sprawach reformy agrarnej, bo tych uchwał my przynajmniej będziemy pilnie przestrzegać i stróżować w dalszym ciągu ich wykonania, my nie damy ich pod korzec schować, ani wypaczyć. A więc po tych smutnych doświadczeniach w tej sprawie należałoby przecież się zatrzymać i nie przedsiębrać uchwał, które się ewentualnie na drugi rok znów zmieni.

Widzimy dalej, że między opinią Wydziału krajowego a opinią tych Panów, którzy prą do reformy agrarnej, istnieją znaczne sprzeczności. Jestem przekonany, że stronnictwo krakowskie potrafi w końcu na swojem postawić i jego opinia zwycięży, a nie opinia Wydziału krajowego lub inna, ale na razie niech mi będzie wolno skonstatować, że Wydział krajowy nie odmawia ludowi prawa kupienia ziemi, choćby w małych kawałkach. Wyraźnie powiada to na stronie 8. (*czyta*):

„Zasadniczo nie może to rozwiązanie opierać się na ustawodawczem, czy też administracyjnem uniemożliwieniu lub utrudnieniu nabycia ziemi warstwom, pragnącym nabyć ziemię, choćby i w małym kawałku. (P. **Krempa**: (*Brawo Wydział krajowy!*) Dążenie szerokich warstw ludności naszego kraju do nabycia choćby kawałka ziemi ojczystej, do powiększenia ojcowizny, uznaje Wydział krajowy za uprawnione, godziwe i słuszne i nie mógłby przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wniosku, któryby miał na celu wyjęcie jakiegokolwiek typu własności ziemskiej z obiegu, zamknięcie możności przejścia takiego typu w inną formę tej własności przez przejście w ręce innych właścicieli“.

To jest stanowisko Wydziału krajowego, któremu ja razem z moimi kolegami wołam: *brawo!* — ale to jest też stanowisko, na które właśnie ci Panowie, autorzy reform agrarnych nietylko się nie godzą, ale więcz je wykluczają, bo dla nich ono nie istnieje! Oni 10 razy już co innego enuncyowali, więc to stanowi już ich przekonanie. Otóż i ten dalszy wzgląd powinien być wzięty w rachubę, skoro chodzi o przedsiębranie reform agrarnych, co do których nietylko między nami a stronnictwem krakowskiem ale i między Wydziałem krajowym, jako enuncyacyą Sejmu a tem stronnictwem istnieją zasadnicze i kardynalne przeciwieństwa.

Powiedziane jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego: „Nikt nie kwestyonuje potrzeby dworków“. Otóż potrzebę dworków my stanowczo kwestyonujemy. Nie odmawiamy im prawa do życia, owszem, daj Boże, żeby się trzymały, ale, aby one aż potrzebne były, temu stanowczo przeczymy. My uważamy dworki zadłużone, mające złych, nieporadnych właścicieli za wielkie *minus* w gospodarce społecznej kraju i dlatego chcemy sprzątnąć takie chore, kulawe dworki, podtrzymywane dzierżawą propinacyi, chcemy sprzątnąć te dworki, które żyją lichwą dzierżawną, o której będziemy jeszcze mówili z racyi odpowiedzi posłowi Hupce, bo 6 złr. za piaski wziąć, to także drogo — ale o tem potem.

Chcemy sprzątnąć dworki, które nie spełniają żadnego zadania, bo są dzierżawione pachciarzom, którzy potem całą wieś rujnują moralnie i materyalnie. My egzystencyę takich dworków stanowczo kwestyonujemy. Kwestyonujemy też te dworki, które spełniają rolę naganiaczy wyborczych, rozpajają, przekupują, demoralizują ludność przy wszelkich aktach obywatelskich. A więc i w tym kierunku sprawa nie jest przesądzona.

Interes publiczny wymaga, żeby ziemię posiadał lud, bo „dla tego pług i socha, co tę ziemię szczerze kocha“, pracuje na niej, służy jej, co pot i krwawicę swoją oddaje ziemi, żeby z niej środki do życia wyciągnąć. Racyę bytu tylko pracowników my uznajemy, ale nie tych, co siedzą w Wiedniu, Paryżu, czy w Rzymie, czy jakichś tam letniskach południowych, — z których nazwami nie jestem dostatecznie obyty.

My egzystencyę takich dworków stanowczo kwestyonujemy, bo nie na to jest ziemia polska, aby z niej ekonom lub rządca wyciskał jak największe dochody, aby je potem posłać panu siedzącemu w letnim jakimś zakładzie kąpielowym (P. ks. **Pastor**: *w Monte Carlo*), albo nawet w Monte Carlo, przegrywającemu dobytek w karty, dziękuję ks. Pastorowi, że mi to przypomniał. (P. ks. **Pastor**: *Będę częściej panu przypominał*). Dziękuję serdecznie, dziękuję i już z góry jestem bardzo za to zobowiązany. (*Wesołość*).

Jak powiadam, egzystencyę takich właścicieli utracyuszów stanowczo kwestyonujemy i powiadamy, że ani naród polski, ani w szczególności społeczeństwo galicyjskie nic na tem nie straci, jeżeli tacy przestaną ciągnąć soki z tej świętej ziemi i żywić niemi cudzoziemców.

A dalej, Panowie, jeszcze raz przypominam, że cała sprawa ta jest rzeczą jeszcze niezbadaną, niezdecydowaną nawet w opinii Wydziału krajowego, nawet w opinii Wysokiego Sejmu, czego dowodem zacytowane zmiany w uchwałach często i licznie tu przedsiębranych. Poza tem sama doniosłość tej sprawy nakazuje powściągliwość w przedsiębraniu tego rodzaju reform, jak nam tu proponują.

Że zadanie to jest bardzo skomplikowanem, to stwierdza Wydział krajowy niejednokrotnie w swojem sprawozdaniu.

I tak na stronie drugiej powiada Wydział krajowy (*czyta*):

Interesa publiczne wchodzące tu w grę są pierwszorzędnego znaczenia zaś objaw gospodarczo-społeczny, o którego unormowanie w myśl powyższej uchwały chodziło, jest objawem skomplikowanym w przyczynach swych i skutkach, występującym z wzrastającą siłą, przypominającą działanie sił elementarnych.

To co przeczytałem jest dokumentem, jest sprawozdaniem Wydziału krajowego, i w tym wypadku nie posługuję się „Przyjacielem ludu“ (*Wesołość*).

A dalej czytamy w tem samem sprawozdaniu.

(*Czyta*:)

„Chodzi tu bowiem o ujęcie w formę ustawy, w literę prawa, zatem o ujęcie wyczerpujące i kategoryczne, nie faktu lub formy chwilowego stosunku, ale procesu pełnego życia i ruchu, którego cechy zarówno dodatnie, jak szkodliwe ze stanowiska interesu publicznego muszą być w każdym wypadku oceniane i rozważane, ich wzajemny stosunek stwierdzony, by módz orzec, czy interes publiczny nie ponosi szkody. Zakucie takiego procesu życiowego w literę martwą prawa jest, jak to w Wys. Sejmie przy innej sposobności powiedziano „sztuką“ dotąd nie osiągniętą“.

A więc Wydział krajowy, co z uznaniem podnoszę, świadom jest tej wielkiej doniosłości tego rodzaju przedsięwzięcia i ze swojej strony usiłuje wywołać w nas ostrożność przy uchwalaniu tej sprawy. Ale ja jestem pewnym, że skoro partya krakowska to postanowiła, to panowie to uchwalicie!

A zresztą przytoczę jeszcze fakt daty najświeższej: Komisya rolnicza, w której zasiadają ci sami panowie, w sierpniu zdaje mi się tego roku, przyjęła wnioski, które teraz ci sami panowie odrzucają.

Ja z tego zarzutu nie robię, ale jest to dowód, że z rzeczą tak bardzo doniosłą należy jeszcze trochę poczekać to może przyjdzie jeszcze trzecia chwila, że ci panowie jeszcze co innego postanowią.

Ale tu jest jedno tylko przekonanie, panowie chcecie ratować bankrutów!

Ale to usiłowanie wasze niestety w żaden sposób nie da się przeprowadzić! Na to nasz kraj jest za ubogi, aby mógł ratować takich pańskich bankrutów, a zresztą i bankruci już nie mają co sprzedać, bo i jakże tych bankrutów ratować?

Czy Wysoki Sejm zechce może zaciągnąć pożyczkę, czy Wysoki Sejm zechce dodać im co za propinacyę, czy Wysoki Sejm może będzie lasy, przepraszam resztki lasów, albo raczej grunta po lasach indemnizował?

Gdyby te środki były możliwe, toby je może p. Hupka doradzał, ale to się osiągnąć przecież nie da!

Dlatego jabym sądził, że należałoby reformę zacząć wogóle od czegoś innego, że należałoby rozpocząć reformy od wysłania pańskich synów do chłopów na naukę pracy i oszczędności!

I dopiero skoroby jedno pokolenie dworskich chłopców, obywatelczuków, przeszło przez szkołę chłopskiego wychowania, przez tę twardą szkołę pracy i oszczędności, wówczas możebyśmy im pomódz mogli. Ale dopóki my tych paniczów nie nauczymy, jak trzeba pracować krwawo, ciężko i oszczędnie, jak trzeba sobie odejmować od ust nietylko trochę mleka, ale kawałek suchego chleba, jak zamiast się najeść trzeba jeszcze o jednę dziurkę zwęzić pasa, i przycisnąć żołądek, aby było co dać inwentarzowi lub, aby uskładać pieniądze na podatek, jak długo ci panowie nie nauczą się od chłopów zapobiegliwości, dopóty nic na uratowanie ich egzystencyi nie wystarczy.

Boć ci panowie dostali już dość!

Dostali miliony za pańszczyznę i to nie bagatelkę, bo z górą 240 milionów koron dostali za pańszczyznę, 134 milionów K zapłacili sobie za propinacyę, dostali z różnych innych źródeł dalsze miliony, jak n. p. przy regulacyi serwitutów, przy której za same koszta sądowe zapłaciliśmy im przecież około 36 milionów K, mieli przecież za darmo robotnika, bo go więzili u siebie w domu, już po zniesieniu pańszczyzny, ale to wszystko tym panom nie wystarczyło! I czy wobec tego można mieć jakąś podstawę do przypuszczenia, że tych panów wogóle cokolwiek uratować może!

Jeżeli im od roku 1848 do tej chwili z owych 2 źródeł blisko 400 milionów K nie wystarczyło, jeżeli w przeciągu niespełna 60 lat potrafili ci panowie wyrzucić setki milionów, sprzedać lasy i zaciągnąć jeszcze około 300 milionów długów tabularnych, i to wszystko im za mało, to my przecież musimy powiedzieć, że nasz kraj jest za ubogi, aby mógł takich hojnych panów, takich rozrzutników wogóle utrzymać! Społeczeństwo stanowczo nie ma obowiązku, aby ich na tej pochyłej drodze od upadku powstrzymać!

Bo gdyby p. Hupka powiedział, że przechodzi do porządku dziennego nad tymi synami chłopskimi, którzy grają w karty, którzy piją i tracą ojcowiznę, tobym mu sam powiedział „Brawo!“ bo my sami takich nie żałujemy, tacy chłopscy synowie, niech jadą do Ameryki, aby się tam albo poprawić, albo jak się nie poprawią zginąć w kryminale amerykańskim. Bo tam za pierwsze pijaństwo oprócz lagą policyanta, karżą aresztem, a potem nawet na kilka lat zamykają. My więc takich nie żałujemy i gdyby p. Hupka chciał takich chłopskich synów z kraju wyekspedyować, wcalebyśmy się temu nie sprzeciwiali.

Ale z drugiej strony musimy powiedzieć, że skoro społeczeństwo dało ze swej strony dowód takiej ofiarności dla tych panów, skoro dało im miliony, skoro dało im wpływ polityczny, skoro za propinacyę zapłaciło im takie sumy (o czem będę miał sposobność mówić obszerniej przy sprawie propinacyjnej, bo mam już w rękach szczegółowe zestawienia) i skoro to wszystko nie wystarczyło, skoro nawet mandaty do Rady państwa i do Sejmu im nie wystarczyły, to w jakiż sposób my potrafimy im teraz dopomódz.

Niech sobie ci panowie idą teraz dokąd tylko sami chcą, na złamanie karku.

Na ich zczeznięciu społeczeństwo absolutnie nic nie straci, owszem zyska, jeżeli się od nich uwolni.

Co do ustępu sprawozdania o cenach ziemi, to naturalnie, że my to przyjmujemy jako taką okrasę dla złagodzenia tego złego wrażenia.

Nie wypada bowiem panom powiedzieć: „Chcemy was wykierować“ więc musicie to jakoś ustroić, okrasić tem i owem, bo gdybyście otwarcie to powiedzieli, że chcecie jeszcze dalszym kosztem społeczeństwa podtrzymywać swoje zgubne rządy i wpływy, tobyśmy już jutro potrafili postawić tu przed Sejmem taki zastęp ludzi, któryby was stąd wywiódł.

Co do tej ceny ziemi to zauważę, że jest to upodobanie chłopskie, aby płacić wysoką cenę za ziemię.

To jest już taka fantazya chłopska. Mają swoje fantazye panowie, mogą mieć i chłopi.

Mają panowie fantazyę kupować drogie konie, urządzać wyścigi, mają panowie fantazye zabawy w drogie kurtyzany, bez którychby się obejść można, niech chłop ma swoją fantazyę, że sobie kupi drogą ziemię.

Ale on się tej fantazyi wstydzić nie potrzebuje i daj Boże jak najwięcej takiej fantazyi.

Na kredyt kupują ziemię — twierdzi sprawozdanie. My wiemy, że na zachodzie kupno na kredyt należy do wyjątków. Chociaż, co prawda gotówki wielkiej nie ma, chociaż chłopi tyle pieniędzy nie mają, to z tego jeszcze nie wynika, że pożyczki zaciągają, bo jest faktem, że pożyczek nie zaciągają, że parcelacya odbywa się drogą zamiany, drogą ciągłej parcelacyi. Konstatuję, że twierdzenie Wydziału krajowego, że kupno odbywa się na kredyt, jest oparte na błędnej podstawie. Pozwolę sobie zacytować ustęp ze sprawozdania Wydziału krajowego, ustęp bardzo klasyczny, bo ten ustęp ma przemawiać przeciw parcelacyi dotychczasowej, względnie parcelantom.

Mianowicie ustęp ten brzmi:

„Jest to zasługą opracowania sprawy parcelacyi, spowodowanego uchwałą Wys. Sejmu powołaną u wstępu, że tę cechę zjawiska parcelacyi w naszym kraju wykryła i podniosła, dotąd bowiem uchodziło za pewnik, iż owa siła kupna nabywców parcelacyjnych, jest siłą rzeczywistą, realną, uważano ją za dowód podniesienia zamożności tych warstw, z których się nabywcy rekrutują, i ich przedsiębiorczości i zapobiegliwości. Obecnie należy uznać, że jest to jedynie siła kredytowej zdolności ich, wynik zaufania do dobrych płatników, którzy każdy trud podejmą, z wszystkich potrzeb zrezygnować potrafią, co za nauka dla tych utracyuszów“ „a w zamian za ziemię, jako warsztat do pracy, spłacą swe zobowiązania, choćby pod najcięższymi warunkami zaciągnięte. Jest to też siła, której lekceważyć nie wolno, ale której też nie podobna pozwolić marnować z wygórowanym zyskiem wierzycieli, bogacących się prawdziwą krwawicą parcelacyjnego nabywcy“.

Dopiero z referatu p. Grabskiego dowiedział się Wydział krajowy, że nie na tych skrawkach chłopi się dorabiają pieniędzy, tylko pieniądze przywożą z Ameryki. Bardzo żałuję, że dopiero z referatu p. Grabskiego Wydział krajowy o tem się dowiedział.

Powiem w takim razie, Wydziałowi krajowemu jeszcze więcej, że nasze piętnasto i szesnasto-morgowe gospodarstwa także tylko żyją Ameryką, że u nas gospodarz na gruncie nie dorabia się majątku na zakupno gruntu. Nawet kmieć pomaga sobie w ten sposób, że szuka głupszego od siebie i głupszego

od swoich dzieci na parobka i temu płaci 40 złr. rocznie za jego pracę a swego syna posyła do Ameryki, który tam zarabia 1000 dolarów rocznie i tą drogą kmieć przychodzi do pieniędzy. Ale u nas nawet i kmiecie 25 morgowi jadą do Ameryki, wydzierżawiając swoje grunta sąsiadom, swoją drogą za lichwiarską cenę.

U nas na wsi są dalej takie stosunki, że istnieje 5, 6 sklepików; ten sprzedaje tylko szwarc, drugi tylko świeczki, tamten tylko naftę, poprostu wszyscy dzielą się handlem i z tego także idzie pieniądz.

O tem wszystkiem referent Wydziału krajowego nie wie, bo żył gdzieindziej nie między ludem,

Czy to, że ziemia nasza nie daje nam dostatecznego zarobku, że nie opłaca się nam, czy to ma nas przeciwko niej obrócić, czy to ma zmniejszyć naszą sympatyę ku niej? Niech Bóg broni, w najmniejszym stopniu!

My tę ziemię tak samo kochamy serdecznie, coraz goręcej. Widzimy, że ta ziemia jest bogata, ma tyle nafty, tyle soli, tyle innych bogactw, tylko, że te bogactwa kto inny zabiera. Chłop, na którego gruncie miliony ktoś inny czerpie, został z tego gruntu wyzuty, bo to dbała o lud autonomia, zamiast mieć sobie za obowiązek pamiętać o tym ludzie, pozwala na to, ażeby ktoś inny zagarnął jego grunta, w których się mieszczą skarby a chłop, żeby poszedł z kwitkiem.

Na to niema władzy w naszym kraju, na to niema opieki.

Jest opieka, kiedy chodzi o to, aby chłopa obedrzeć z praw politycznych, ściągnąć z niego podatki, ale kiedy trzeba uchronić jego własność ziemską i co jest na tej własności, to tej opieki niema, dzięki troskliwym rządom stronnictw uprzywilejowanych.

A zresztą, czy to złe, że lud nasz idzie do Ameryki? czy złe, że czasem wraca z groszem i grunt swój ocala? To jest — wogóle na dziś może nie dobrze, ale my mamy wielką wiarę, że niedaleki już czas, że to „dziś“ istnieć już nie będzie.

My mamy nadzieję, że te ofiary dla świętej ziemi polskiej, ażeby ją od różnych Moszków uwolnić i w ręku polskim utrzymać, opłacą się sowicie, bo jutrzenka lepszej przyszłości już świta, przyszłości, która za te ofiary zapłaci wiernym swoim synom, ludowi zapłaci wolnością i szczęściem potomnych.

(*Brava*).

Powiadacie, ziemia polem spekulacyi!— tak powiada sprawozdanie Wydziału krajowego. Już onegdaj jeden z mowców zwrócił uwagę, na nietrafność tego wyrażenia, i że to jest słowo chyba na to tak często powtarzane, aby je skompromitować. Bo spekulacya sama w sobie nie jest czemś złem. A czem jest państwo jak nie spekulantem? Układając budżet, przypuszcza państwo, że w jednym dziale będzie miało większy dochód w drugim mniejszy i stara się tak ułożyć siły finansowe, ażeby potrzebny podatek wydobyć. A więc państwo spekuluje. A czemże jest akcya każdego poszczególnego obywatela w ciągu całego życia, jak nie spekulacyą?

Każdy, wybierając sobie szkoły, do pewnego stopnia spekuluje, wybierając folwark też spekuluje, kupując konia spekuluje, bo może później u konia pokażą się wady i pokaże się, że zapłacił ponad wartość. Przytem przychodzą ciekawe momenta, n. p. że kupujący myśli, że kupca orznął, a kupiec znów, że kupującego ocyganił. Ostatecznie i obcinanie kuponów jest spekulacyą, bo to zależy od tego, jakie są papiery. Więc proszę nie szermować tak tym wyrazem i do wielu błędnych pojęć dodawać jesze jedno. Z tego spekulanta zrobiło się coś tak haniebnego, że wyobrażam sobie, iż Wys. Izba po przeczytaniu tego sprawozdania, po takiem wymłóceniu tego spekulanta, weźmie sobie za zadanie starać się, ażeby broń Boże ani jednego spekulanta nie było. Takie przedsięwzięcie nie byłoby na miejscu. Owszem potrzeba spekulować, stawiać kombinacye, próbować tych i owych gałęzi przedsiębiorstwa — potrzeba żyć, a samo życie jest spekulacyą. Gdyby nie to, że każdy w życiu się spodziewa, iż może mu się dobrze coś uda, to ileż razy egzystencya ludzka wszelki straciłaby urok? A więc proszę członków Wys. Izby, ażeby zechcieli nie dać się omamić tem słowem, aby nie stawiali go fałszywie, bo spekulacya nie mieści w sobie jeszcze hańby; oszustwo, kradzież, to czego przykazania boskie zabraniają, to jest hańbą i tego unikać należy, ale spekulacya nie jest rzeczą zakazaną.

Otóż jest rzeczą dystynkcyi, ażeby uniknąć spekulacyi, która może kryć w pewnej formie rzecz karygodną, a więc hańbiącą, ale nie należy powiedzieć sobie, jak dawniej, że hańbą dla szlachcica jest zajmować się rękodziełem, przemysłem i handlem. Na to potrzeba było sprowadzać Niemców, zezwalać im osiedlać się w polskich miastach, by mogli napełniać sobie kieszenie i bogacić się, słowem trzeba było ciągnąć z chłopa i szlachcica, a chłopa popędzać batogiem, ażeby niósł do miasta swą pracę, bo szlachcicowi

robić nie wypadało, a chłopu nie było wolno. Więc należy z takiemi uprzedzeniami zerwać, ale ich nie kultywować.

Wiele innych rzeczy jeszcze wynotowałem sobie ażeby wykazać, że sprawa nie jest należycie przygotowaną do załatwienia, że sam Wydział krajowy w wielu miejscach podnosi wiele wątpliwości, ale ponieważ chciałbym przejść do innej materyi, więc tamtę kwestyę zamykam.

Jeżeli chodzi o reformy agrarne, to owszem i my jesteśmy za tem, ażeby pewne granice w obrotach ziemią uczynić, ale w inny sposób. Jesteśmy za tem, ażeby stanowczo postawić granicę, do której latifundya zwiększać się mogą, ażeby im odciąć dalszy pochód i zażegnać niebezpieczeństwo, którem nas straszycie, tj., iżbyśmy się nie stali Irlandyą. Więc chętnie uchwalimy, że nie wolno obywatelowi kupować więcej niż 10.000 mórg — my się zgodzimy i na 5.000 — do takiej reformy agrarnej przyłożymy ręki. Dalej zgodzilibyśmy się, gdybyście zechcieli jak twierdzice (bo ja tu przyjmuję waszą hipotezę) im większe gospodarstwo, tem się lepiej opłaca: w miarę tego rozłożyć sprawiedliwie ciężary podatkowe, w szczególności w podatku gruntowym, tj. im więcej morgów tem więcej podatku od morga, bo na większem gospodarstwie może być racyonalniejsza gospodarka, dochód większy, utrzymanie rodziny i koszta administracyjne tańsze, więc zgodzilibyśmy się na podatek progresywny, tak, iżby pewne minimum było wolne od podatku, a następnie szedł podatek stopniowo w górę progresywnie. Wnioski takie już z resztą z ław naszych wychodziły, a w poprzednim peryodzie postawił p. Wójcik formalny wniosek o oznaczenie maximum posiadania, aleście tego wniosku nie uchwalili. Szkoda; byłaby ta kwestya latifundyów dziś nie istniała!

Zgadzamy się na to, ażeby stosownie do efektu gospodarczego dobrodziejstwo, które dajemy w postaci subwencyi przez Towarzystwa gospodarskie, Kółka rolnicze, dawać tym gospodarzom, którzy okażą się wolniejsi od długów i postępują ku oczyszczeniu stanu tabularnego. Na takie środki ożywienia akcyi agrarnej chętnie się godzimy, ale na taką akcyę, jak Wasza, to się nie godzimy i gdybyście Panowie i 10 razy mówili, że się nas nie boicie, to ja powiadam, że do takiej reformy nie dopuścimy, bo Was tymczasem tu zabraknie, jak to już z Wiednia zapowiadają.

To załatwiwszy, mogę jeszcze, choć krótko, odpowiedzieć pp. Sękowskiemu i Hupce. Nie byłem wprawdzie podczas mowy p. Hupki, ale Koledzy mi powiedzieli, że poseł Hupka podniósł ten główny przeciw mnie zarzut, żem mu uczynił krzywdę, posądzając go, iż dzierżawi swe grunta drogo, i że sam nie gospodarzy, chociaż sam tak mocno gospodarowanie właścicielom zachwala. Otóż muszę zauważyć, że temu faktowi p. Hupka nie zaprzeczył, czem się kontentuję, ale mi powiadają, że p. Hupka wydzierżawia po bardzo niskich cenach, bo po 6 reńskich. Otóż mogłoby się wydawać: co to za napastnik ten Stapiński, a co za dobrodziej ten Hupka — ale proszę przyjąć do wiadomości, że i ta cena jest za wysoka, bo w Niwiskach chłopi między sobą wydzierżawiają po 5 zł., gdyż tam są czyste piaski lotne; cena 6 zł. więc wcale nie jest przystępną dla ludu, a p. Hupka wyciągnął cenę dzierżawną wyżej, niż się to chłopom samym udało.

Prawdą jest, że p. Hupka sprzedał Trzcianę żydom, którzy ją wygolili kompletnie z lasów, prawdą jest, że Trzcianę żydzi parcelują (*Głosy*: *Tak jest!*) i obławiają się, — to jest święta prawda.

Jeżeli p. Hupka mówi, że mu krzywdę robię, to pozwolę sobie powiedzieć, że ja poczuwam się do tego, ażeby w mojej rodzinie takiej rzeczy nie było, że ja stosunki mojej rodziny reguluję także i u moich szwagrów.

A p. Hupka musi przyjąć zarzut także, że do sprzedaży Gromnika na spekulacyę niszczącą nie powinien był dopuścić. List p. Hupkę zirytował, który zacytowałem tu w swoim czasie. Powiedział, że to był list kradziony.

W każdym razie ja ten list dostałem od osoby mi znanej, która ten list znalazła a więc jest rzecz w porządku.

Że go p. Hupce nie zwróciłem, no pytam się, czyby on mi zwrócił? (*Wesołość*).

Ja przyznam się otwarcie: Panowie niektórzy są tacy nieostrożni, (może się przyda to komuś w tej Wys. Izbie) że w mem posiadaniu jest list hr. Anny Potockiej z Rymanowa, do p. Wojciecha Dzieduszyckiego w sprawie ks. Stojałowskiego, obszerny na 5 arkuszach, który znaleziono we Lwowie na ulicy i poczciwa dusza mi go przyniosła.

Mam innych kilka listów.

(*Głos*: rzeczy znalezione się oddaje).

No, nie list.

Otóż więc i ten zarzut, w który mnie chciał ubrać, kradzieży, może p. Hupka na-

wet w swoim czasie powtórzyć, ale ja sobie z tego, co p Hupka o mnie mówi, kpię.

Marszałek. Proszę szanownego posła tego rodzaju wyrażeń obelżywych unikać. Jeżeliby coś podobnego znów zaszło, musiałbym użyć najsurowszych środków, jakie mi z regulaminu przysługują.

P. **Stapiński.** Przepraszam bardzo, ale jeżeli jeden poseł ma prawo powiedzieć, że list był skradziony i użył tego słowa, to mi wolno na to odpowiedzieć.

Marszałek. Przepraszam, powiedział że list był skradziony, ale tego wcale nie odnosił do kogokolwiek, a także nie do szanownego posła, zresztą stwierdzenie, czy słowo jakieś jest ubliżające lub nie, należy wyłącznie do mnie i zato ja przyjmuję odpowiedzialność.

P. **Stapiński.** Przyjmuję to do wiadomości.

A teraz co do „Obywatelskiej Pomocy“ może będzie łaskaw p. Sękowski chwilkę posłuchać.

Otóż przedewszystkiem istotnie dziękuję za to, że sam przyznał i mnie skłonił temsamem do przekonania, że Towarzystwo Obywatelskiej pomocy ma na celu bronić jednej klasy społecznej, jak nam tu onegdaj powiedział, to znaczy właścicieli większych posiadłości i dlatego my się już w tej chwili zastrzegamy, aby Bank krajowy „Obywatelskiej pomocy“ kredytu udzielał.

Przedewszystkiem pierwszeństwo dać należy instytucyom, które mają dobro ogólne na celu a nie dobro klas.

Ponieważ prezes Ochrony obywatelskiej, p. Sękowski nam tu przyznał, że to jest interes klasy, to my prosimy, aby na przyszłość zechciał Bank krajowy dopiero po wszystkich innych publiczno-społecznych celach, tam dopiero z kredytem iść. Ale zauważę, że na szczęście p. Sękowskiego, twierdzenie to jego nie odpowiada temu, co stwierdzone jest w innem miejscu.

Mianowicie powiada sprawozdanie za r. 1904 tego towarzystwa w słowie zagajającem tak (*czyta*):

„Z drugiej zaś strony musimy powiedzieć, że akcya nasza wychodzi wyłącznie na korzyść nabywców-parcelantów, którzy w ten sposób gospodarstwa swoje powiększają«.

Więc prawie wyłącznie na korzyść parcelacyjnych nabywców działali. No, jakże się tu godzą słowa a czyny!

Dalej powiada, że jak najdalsi są od zysku.

Posłuchajmy co o tem mówi sprawozdanie komisyi ich rewizyjnej — a skoro oni naszą cytowali, niech mi będzie wolno ich zacytować.

Otóż komisya ta mówi o działalności instytucyi Obywatelskiej pomocy w Krakowie tak (*czyta*):

„Tak więc towarzystwo to, mimo nazwy „Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy“ jest przedsiębiorstwem parcelacyjnem, obliczonem w rezultacie na zyski i z tego punktu widzenia należy oceniać jego działalność, jego organizacyę, sposób przeprowadzania interesów, wysokość wynagrodzenia za czynności na rachunek klientów uskuteczniane itp.“

A dalej, jaki to tam jest porządek w tej instytucyi, to również się z tego sprawozdania jasno wykazuje. Jego Ekscelencya pozwoli że odczytam ten ustęp — jest to zresztą dokument. Czytamy tam tak (*czyta*):

»Takich uchwał dyrekcyi o przyjęciu członków w protokole z posiedzeń brak.

Deklaracye przystąpienia niektóre nie wypełnione i nie były w czasie rozpoczęcia lustracyi zaopatrzone podpisami Dyrekcyi pod klauzulą już drukowaną z słowami »przyjęto« i t. d.«

A więc członków nie przyjmowano, bo o tem w protokole brak wiadomości. A jeżeli byli przyjęci bez zapisania do protokołu, to ładnie się te protokoły tam prowadzą.

W czasie lustracyi, to znaczy bet, bet już po rozpoczęciu działalności, takie były tam porządki.

Dalej tam czytamy (*czyta*):

»Wpisowe nie wszyscy członkowie wpłacili, a są członkowie, którzy do dnia lustracyi nie wpłacili ani halerza na rachunek udziału. Jeden z dyrektorów wpłacił na udział K 35, zamiast 100 K. i w myśl §. 13. statutu nie miał prawa do brania udziału w ogólnych zgromadzeniach«.

A wiadoma rzecz, że członkowie, którzy nie mają pełnego udziału, nie mogą być członkami zarządu, tak ich statut postanawia a u nich są członkowie, którzy ani halerza do dnia lustracyi nie wpłacili i są dyrektorowie, którzy wpłacili na rachunek udziału dopiero 35 K. I są dyrektorami.

Ale to jeszcze nie koniec.

Powiedziane dalej tutaj było, że oni tylko racyonalną parcelacyę prowadzą. Otóż

niech Wysoka Izba raczy posłuchać jeszcze, jak ta racyonalna gospodarka wygląda według urzędowego sprawozdania o tem komisyi. Pod poz. 12. w sprawozdaniu czytamy (*czyta*):

»Z kwotą 38.694 K. 76 h. jako dłużnik Towarzystwa figuruje w rachunku bieżącym p. Dolais, właściciel dóbr Bystra (ja dodam p. Dolais, wielki spekulant parcelacyjny). Weksle depozytowe na 42.000 K zeskontowano w powiatowej kasie oszczędności na 30.000 kor. (dyrekcya »Pomocy« jest dyrekcyą owej kasy). Zapis kaucyjny na 10.000 K. Zadatków dotąd do kasy Towarzystwa dotąd nic nie wpłynęło. Sprzedano na razie las i nabyto cesyą pretensye kasy oszczędności m. Krakowa.

Więc pierwsza ich akcya parcelacyjna po nabyciu majątku była ta, że sprzedali las. Oto jest ta wzorowa parcelacya.

Co do drugiej akcyi w Glinniku niemieckim w powiecie jasielskim, o tem jest więcej, więc nie będę nużył Panów, tylko opowiem rzecz w streszczeniu.

Bank parcelacyjny chciał kupić Glinnik niemiecki, objąć na parcelacyę.

Ale żeby niedać Bankowi żyć, bo sami nic nie wymyślą a tylko chcieliby drugiemu odebrać, tak na gwałt pojechali i zrobili spółkę spekulantów na Glinnik niemiecki.

Naturalnie do kupna puścili ludzi, których nie było stać na zdrową parcelacyę. Taką spółkę zrobili i tej spółce naraz odstąpili ten majątek do parcelacyi. Naturalnie spółka w takich warunkach wytrzymać nie mogła, bo musiała zaciągnąć masę wekslów lichwiarskich w Dębowcu, Jaśle itd. I kiedy już potąd było wszystko zadłużone, tak że groziło wywłaszczenie także i tym, którzy przyszli do spółki z kapitałem, wtenczas Pomoc obywatelska powiedziała: »albo zapłacicie a jak nie, to was sprzedamy«.

No „pomoc obywatelska“ skończyła się na tem, że przyszedł p. Polak z Jasła z Banku zaliczkowego, kupił to wszystko i chłopom pokazał figę. Tak skończyła się akcya parcelacyjna w Glinniku niemieckim w powiecie jasielskim.

Znam szczegółowo trzecią parcelacyę w Izdebkach. Józef Retz kupił 4 morgi gruntu lichego, bo Izdebki są liche, jak wiadomo. Myślicie Panowie z pewnością, w skomasowanym kawałku, bo krakowskie Towarzystwo nie sprzedaje inaczej, tylko zdrowo! No, więc sprzedali te 4 morgi w ten sposób, że leciały po pod las p. hrabiny i ponad rów, taka część gruntu której nie chciało się jej zalesić a chciała sprzedać, by troszkę pieniędzy wziąć. Wymierzyli całą tę kiszę, po pod lasem lecącą do 4 morgów i to sprzedali Retzowi. Otóż to jest ta skomasowana, racyonalna gospodarka! Takich faktów, ja Panom jeśli łaskawi kiedyś jeszcze posłuchać, przytoczę więcej, bo na dziś mi ich nie dostarczono. Ten wypadek znam, posłałem tam swego człowieka, który mi to wszystko zbierze, jednakowoż na dziś nie dostarczono mi, dlatego nie zdążyłem dostarczyć reszty, ale postaram się o to na przyszłość.

Dalej, Panowie zapewne myślą, że w tem Towarzystwie urzędowanie odbywa się wzorowo. I o tem bardzo obszernie komisya rewizyjna powiada. Powiada, że przyjęto na urzędnika p. Piaseckiego, który jest wszystkiem, bo dyrektorowie przychodzą od czasu do czasu, bo to jest tylko ich „uboczne zajęcie“, jak wyraźnie powiedziano, że (*czyta*).

„Niedawno przyjęto na urzędnika p. Piaseckiego, b. sekretarza starostwa, który ze swoim synem jest obowiązany cały dzień poświęcić sprawom Towarzystwa. Wogóle p. Piasecki jest dzisiaj wszystkiem. Buchalterję prowadzi, przyznać trzeba b. starannie p. Gonet, oczywiście w godzinach popołudniowych, jak zresztą inni członkowie zarządu, stale płace pobierający, tylko w godzinach popołudniowych chwilkę czasu wolnego sprawom towarzystwa poświęcić mogą“.

Stąd te skromne w sumie morgi parcelowane; nie, żeby to pochodziło z wielkich trudności i namysłów przy obejmowaniu parcelacyi, tylko jak się „chwilkę wolnego czasu“ poświęca „w godzinach wolnych od innych zajęć“, to natenczas akcya nie może inaczej wyglądać.

A teraz jak się przedstawia wynagrodzenie za te czynności? I tu znów mówiono, że dyrekcya w Banku parcelacyjnym bierze tyle i tyle, i tylko się tę dyrekcyę tak podnosi. Otóż na stronie 10 sprawozdania Pomocy obyw. jest napisane: za czas od 1. marca 1903 do 31. grudnia 1903 płace i wynagrodzania wynosiły 5398 K, z której to kwoty otrzymało dwóch dyrektorów 4.400 K, a resztę wszyscy urzędnicy, t. j. 998 K. Więc to jest stosunek płacy; 4.400 K do 998, mianowicie jeden, p. Piasecki pobierał pensyi 150 K miesięcznie, p. Gonet 50 K, jako buchhalter, p. Strzyżowski, dyrektor kasy tego Banku 200 K, a p. Dyrektor Skrzyński 400 K ze tę „chwilę czasu“ miesięcznie, a Dr. Kirchmayer, syndyk, od 1. maja 200 K.

Otóż to ta wzorowa „obywatelska pomoc“, która wszystko tak prowadzi, że my

mamy się pójść do niej uczyć. Chyba z tych faktów, które przytoczyłem, nie Panowie, ale opinia publicznej o którą tu chodzi, nabierze przekonania, że daleko jeszcze do tej wzorowości gospodarki i jeżeli panowie będziecie spuszczać się z swoim ratunkiem na takie „Obywatelskie pomoce“ jeżeli właściciele większej posiadłości na taką Obywatelską pomoc spuszczyć się będą. Wysoka Izbo! powiadam, że będzie z tymi Panami bardzo źle, bo taki ratunek w „wolnych chwilkach“ wcale nie za darmo, nie po obywatelsku, bo p. Skrzyński bierze za „tę chwilkę“ wolnego czasu“ 400 K miesięcznej płacy, to proszę Panów łaskawych, chyba że z wielką własnością, którą ci Panowie mają ratować, dobrze być nie może.

A my oczywiście postaramy się swoją drogą już od siebie skorośmy już od teraz Chwała Bogu, przestali być klientami Banku krajowego, postaramy się, by teraz wszystko o „Obywatelskiej Pomocy“ jeszcze dokładniej wiedzieć, i ażeby Panom właścicielom większych posiadłości kontrolą z naszej strony służyć, skoro Panowie dadzą sobie sami twierdzenia stawiać, po prostu sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, aby Panom ułatwić wyjście z takiej sytuacyi.

(*P.* **Sękowski.** *Proszę bardzo, będę służył wyjaśnieniami.*)

Ja tu mam w oryginale odpis i drukowane sprawozdanie. To się nie da zaprzeczyć.

Otóż tak u nas mają się rzeczy. Krytykę o innych instytucyach wykonują Panowie, którzy widocznie sami nie wiedzą, co w ich instytucyach się dzieje. Czynią wytyki innym instytucyom, Panowie, u których nawet najprymitywniejsze postanowienia statutu nie są dochowane, gdzie są członkowie, którzy nie wpłacają ani halerza na udział.

Przeto tu obecnemu Panu komisarzowi rządowemu przypominam obowiązek wkroczenia w to, należy zrobić porządek z Towarzystwem, które przekracza ramy statutów. Skoro statut powiada, że członkiem może być ten tylko, kto wpłaci wpisowe, że członkiem dyrekcyi może być ten tylko, kto wpłacił udział, to jest obowiązkiem także rządu upomnieć się o przestrzeganie statutów, nie dopuścić do tego rodzaju przekroczeń. Jak powiadam — tacy Panowie, którzy pracą nie mogli się wydźwignąć nigdzie, bo są na to za leniwi, tacy Panowie wykonują krytykę, robią opinię o innej instytucyi parcelacyjnej. Panowie! Sekretarzem tej „Obywatelskiej pomocy“ jest p. Hupka, prezesem p. Sękowski.

Dalej widzimy, że autorami wniosków agrarnych są ludzie, którzy przeganiają gospodarstwa karłowate, a sami takie gospodarstwa tworzą w drodze dzierżaw; referenci, którzy przeganiają spekulacyjne interesy, a sami ze spekulantami wchodzą w takie interesy; przyganiają niszczenie kultur lasowych, a nami w swoich majątkach dopomagają do kompletnego niszczenia lasów; panowie, którzy mówię, że większe gospoparstwa popłacają a sami wszystkiemi innemi drogami, tylko nie gospodarowaniem utrzymują się na stanowisku właścicieli swoich majątków.

Poza wszystkimi innymi powodami do obaw, my, mając świadomość, że tacy ludzie mają uchwalać prawa, które mają nas wiązać, my przeciw tej Izbie i przeciw przedsiębranym ustawom agrarnym, z całych sił bronić się będziemy i dlatego będziemy głosowali przeciw wnioskowi komisyi agrarnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stadnicki.** W sprawie formalnej proszę o głos.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Stawiam wniosek formalny na zamknięcie dyskusyi ogólnej.

Marszałek. Jest postawiony wniosek na zamknięcie rozprawy.

Czy żąda jeszcze kto głosu w samej sprawie?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

P. **Stapiński.** I ja również.

P. **Sękowski.** Ja także proszę o głos.

Marszałek. Do głosu zatem są zapisani pp. Górski, Trzecieski, Kramarczyk, Tadeusz Cieński, Zdzisław Tarnowski, Hupka, Skołyszewski, Huryk, Stapiński i Sękowski.

Jest wniosek p. Stadnickiego na zamknięcie rozprawy ogólnym. Nad tym wnioskiem otwieram rozprawę.

Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz proszę tych posłów, którzy się zapisali do głosu w samej sprawie, oświad-

czyć się, czy będą przemawiali „za“ wnioskami komisyi, czy „przeciw“; p. Górski?

P. **Górski.** Za.

Marszałek. P. Trzecieski?

P. **Trzecieski.** Za.

P. **Kramarczyk.** Za.

P. **Zdzisław Tarnowski** Za.

P. **Tadeusz Cieński.** Za;

P. **Hupka.** Za.

P. **Skołyszewski.** Za.

P. **Huryk.** Protyw,

P. **Stapiński.** Przeciw.

P. **Sękowski.** Za..

Marszałek. Zatem „za“ wnioskami komisyi zgłosili się wszyscy prócz pp. Hurvka i Stapińskiego.

Proszę Panów wybrać mowców generalnych.

(*Po chwili*:)

Mowcą generalnym „za“ wnioskami komisyi wybrany został p. Górski, zaś „przeciw“ wnioskowi komisyi p. Stapiński.

Głos ma mowca generalny „przeciw“ p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wys. Izbo!

W sprawozdaniu swojem podnosi Wydział krajowy potrzebę wszechstronnego przedyskutowania tej sprawy w Sejmie i mojem zdaniem życzenie Wydziału krajowego jest całkiem i trafne i słuszne. Trafne, bo skoro skład komisyi rolniczej krajowej jest tego rodzaju, że ludność włościańska wcale nie ma tam przystępu, to jedyna możność wypowiedzenia się daną nam jest tylko tu w Izbie, chociaż i to się dzieje wbrew życzeniu większości i z „przykrością“ dla niej, jak się wyraził referent komsyi szkolnej p. hr. Tarnowski.

Tu zatem musicie nas słuchać. Dlatego trafnie powiada Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu, że należy w tej sprawie przeprowadzić obszerną dyskusyę w Sejmie.

A tak samo i z drugiego względu, powiadam jest wskazanem, aby w tym Sejmie odbyła się szeroka dyskusya, albowiem tylko na podstawie rozpraw sejmowych może Wydział krajowy układać swoje wnioski, bo te tylko są do pewnego stopnia dla Wydziału krajowego obowiązujące.

Przyznam się, że z pewnem zdziwieniem czytałem w sprawozdaniu Wydziału krajowego, iż zasiągano opinii rzeczoznawców ustaw, jak między innymi p. Władysława Leopolda Jaworskiego.

W pewnych kwestyach prawnych nawet profesorowie uniwersytetu mogą mieć różne zdanie, bo każda ustawa dopuszcza różnych, mniej rozległych albo więcej ścisłych interpretacyi.

A więc w wypracowaniach agrarnych nie mógłby Wydział krajowy kierować się prywatnemi, osobistemi zapatrywaniami, ale musi się liczyć do pewnego stopnia z rozprawą sejmową, jako z reprezentacyą, która jest dla niego władzą zwierzchniczą.

To też skłania mnie i zapisując się po raz drugi do głosu w tej sprawie, skoro już uporałem się z jedną stroną, pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół dotyczący niewątpliwie stanu rolnictwa w naszym kraju.

Stwierdzam wszystkie postępy w zamożności i ten, co tę zamożność cechuje, u posiadaczy włościan.

Wydział krajowy stwierdza, że ten majątek bywa często przez spekulantów parcelacyjnych uskramiany, ale ja pozwolę sobie uzupełnić tę wiadomość Wydziału krajowego tem, że również uszczuplonym bywa majątek włościański i to w znacznej mierze z racyi winy tej Wysokiej Izby i w ogóle czynników, które mają wpływ na tok urządzeń i tok gospodarowania w naszym kraju.

I tak niewątpliwie na miliony idą szkody roczne, jakie lud ponosi skutkiem zaniedbania naszego, z powodu tego, iż nie przestrzegamy przepisów, któreśmy sami ustanowili.

Marszałek. Przepraszam Szanownego Posła. Szanowny Poseł nie może mi zrobić zarzutu, że tamuję wolność słowa — bo przed chwilą zakończył swoją trzygodzinną mowę.

Jestem gotów pomimo tego zupełną wolność warować, ale pod jednym warunkiem: że będzie mowa o przedmiocie, który w tej chwili jest na porządku dziennym, t. j. o parcelacyi.

W granicach tego przedmiotu mogę pozostawić zupełną wolność głosu. Ale musi być różnica między rozprawą ogólną o budżecie, gdzie według uświęconego zwyczaju przysługuje prawo mówienia o wszelkich sprawach — a dyskusyą ogólną nad parcelacyą.

Tu wolno tylko mówić o przedmiocie, który jest na porządku dziennym, a tym jest parcelacya.

Dlatego proszę Szanownego Posła, by zechciał się do moich uwag zastosować.

P. **Stapiński.** Uważam po tem przerwaniu Ekscelencyi Pana Marszałka, że została wzbroniona możność zadośćuczynienia wezwaniu samego Wydziału krajowego. — Mamy rozpatrywać kwestyę parcelacyjną a raczej jak się mówi — w sprawozdaniu samem, które w takim razie jest całe zredagowane, na co ja nie miałem wpływu i w sprawozdaniu komisyi agrarnej, — o układzie stosunków agrarnych. Sprawozdanie też Wydziału krajowego jest poświęcone tak samo rozumowaniu nad przyczynami, które się składają na złe położenie włościan, właścicieli większych posiadłości i włościan właścicieli mniejszych posiadłości, a które powodują i nie domagania, jak się powiada, karłowatych gospodarstw włościańskich i które powodują upadek także większych własności ziemskich włościan.

Ażeby wyświetlić tę sprawę nie można powtarzać słowa „parcelacya“, tylko trzeba istotnie zbadać i wyświetlić przyczyny, które się składają na to, iż do parcelacyi przychodzi i, że chłopi parcelują swoje małe grunta, dzieląc je między rodziny własne, że chłopi tworzą zupełnie karłowate gospodarstwa; nie mając możności spłacenia rodzeństwa, następnie przyczyny, które się przyczyniają do tego, iż chłopi nie mogą uczestniczyć w zakupnie wielkich parcel z rozparcelowanych majątków większych dlatego, że przychodzą do kupna z drobną tylko kwotą, bo niestety większej dorobić się nie mogli.

Poza ramy omawianej akcyi nie wychodzę i nie wyszedłem, bo mówię o ustawie, którą mamy uchwalić a która ma dopomódz do podtrzymania większej własności ziemskiej. Wszystko tedy, co sprowadziło upadek owej większej własności, należy ściśle do przedmiotu i ja poza omawianie przyczyny upadku tej większej własności nie wyszedłem i wyjść nie miałem zamiaru.

Zanadto dużo jest do powiedzenia o tym smutnym stawie, jaki się wytworzył w naszym kraju pośród własności ziemskiej tak większej jak i mniejszej, abym potrzebował granice znanego mi regulaminu obrad przekraczać i uciekać się do przedmiotu, który ściśle do rzeczy nie należy, jakkolwiek na obronę moją muszę zauważyć, że liczni moi przedmowcy bardzo daleko od przedmiotu odbiegali i mówili przy parcelacyi o rzeczach, które z parcelacyą nie mają nic wspólnego.

Miałem i mam zamiar trzymać się jak najbardziej rzeczy.

Otóż wracając do rzeczy zauważam, że chłop nie może kupować dużo gruntu, bo mu odpadło źródło dochodów, jakie miał do niedawna z chowu nierogacizny.

Pieniądz, który mieli z wypasania i przymnażania inwentarza od czasu zaprowadzenia stref wysechł im prawie zupełnie.

Jak wiadomo ze statystycznych danych dochód chłopski, bo chłop tylko prawie tym towarem obracał, zmniejszył się od r. 1892 do 1901. o całych 14 milionów fl., o tak więc pokaźną kwotę może chłop dziś mniej gruntu nabywać, bo taki ubył mu dochód. A jeżeli zważymy, że gdyby nie ta ustawa o strefach, to dochód nie byłby się zmniejszył ale nawet zwiększył, to przyjdziemy do przekonania, że nietylko nie umniejsza się przykupno ziemi na rzecz małej własności, ale owszem zwiększyłby się, gdyby nie ustawa, która mu to zabroniła i zwiększenie dochodów uniemożliwiła, i do kupna tego byłby mógł stanąć włościanin w miarę postępu organizacyi coraz lepiej przygotowany i coraz zasobniejszy. Jeżeli się zważy, że w tym czasie przyszły kasy Raiffeisena i inne instytucye jego własne, przyjdzie się do przekonania, możnaby było przy wszystkich tych środkach w wysokim stopniu przyczynić się jeszcze do podniesienia tej proeukcyi, umożliwienia zakupna gruntów, ułatwienia obrotu gospodarskiego, podniesienia gospodarstwa, sprawienia maszyn i t. d., uczynienia jednem słowem zadość tym wszystkim wymogom a względnie do usunięcia tych wszystkich przyczyn, które wywołują niestety nieraz słuszny zarzut karłowatości mniejszych posiadłości.

Dalej byliby gospodarze niewątpliwie w stanie coraz więcej ziemi przykupywać, gdyby nie musieli z tak wielkim nakładem opędzać kosztów posyłania dziatwy do szkoły, zdobywania dla niej oświaty niższej i wyższej. Te wszystkie wydatki odbijają się dotkliwie na zamożności chłopów a temsamem przyczyniają się z jednej strony do tego, że włościanie sami gospodarstwa dzielą a z drugiej strony do tego, że nie mogą partycypować w kupnie majątków w tym stopniu, jakbyśmy sobie tego życzyli.

A dalej trzeba zważyć, że parcelacya niewątpliwie wielką szkodę przez to ponosi, iż brak jest uregulowanego obrotu pieniężnego i uświadomienia ludu, w jaki sposób ma obracać pieniędzmi na ten cel. Gospodarz przysłane pieniądze na zakupno gruntu przy parcelacyi składa na ręce opiekuna czy kogoś innego, ale ten zamiast zakupić za te pieniądze grunt parcelowany, uważa za stosowniejsze wpakować je we własne gospodarstwo, i ten dorabiający się człowiek za-

miast przyjść na nowe wzorowe gospodarstwo, kupione od obszaru dworskiego z należytymi budynkami i t. d., dostaje tylko wiadomość, że pieniądze jego zostały użyte tylko na inne cele.

A to idzie w wielkie sumy i przyczynia się z jednej strony do częściowo niedostatecznego udziału pieniężnego przy parcelacyach, któreby mogły być wzorowe, z z drugiej strony do tego, że i ich własne gospodarstwa nieraz idą w rozsypkę z powodu nieumiejętnego obracania pieniędzmi.

Mógłbym przytaczać bardzo wiele takich argumentów ściśle do przedmiotu należących i jeszcze długo mówić na ten temat, bo materyał jest za duży, żeby mnie można przywoływać do porządku, ale dawszy tylko dowód, że materyał jest taki obszerny, mowę moją kończę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi p. Górski.

P. **Górski**. Wysoka Izbo!

Jeden z bardzo poważnych znawców naszych stosunków ekonomicznych, który pochodzi nie z Galicyi, ale który poświęcił długie lata studyów badaniu stosunków agrarnych w Galicyi, wyraził się, że w naszym kraju są zamienione role, że to stronnictwo, które się zwie ludowem, często albo nie rozumie interesu ludu, albo dobrze zrozumianym potrzebom ludu stawia przeszkody, to zaś stronnictwo, które jest ciągle pomawiane o kastowe względy i interesa, o wiele lepiej rozumie interesy ludowe.

Jeżeli się co roku u nas parceluje bardzo znaczną przestrzeń obszarów dworskich, w zeszłym roku 50.000 morgów obszarów dworskich rozparcelowano, to my z tej strony Izby możemy nad tem ubolewać, możemy ubolewać, że zabraknie elementu, który dotychczas w pierwszym szeregu pracy społecznej i narodowej szedł i wielkie ofiary dla dobra kraju ponosił.

Nie mówię tego o wszystkich właścicielach obszarów dworskich, ale jest rzeczą niezawodną, że bardzo wielu obywateli wiejskich spełniało swój obowiązek wedle możności i najlepszej woli. A że znaczenie tego elementu jest bardzo wielkie, tego nie potrzebuję dowodzić, powołuję się tylko na słowa jednego z bardzo radykalnych posłów tej Izby, wypowiedziane kilka lat temu: „Dałbym rok życia za każdego polskiego szlachcica na Śląsku“. Ten radykalny poseł doskonale rozumiał, jakie ma znaczenie ten żywioł w rozwoju narodowej pracy i utrzymaniu narodowej kultury. Kiedy rozmawiam z wybitnymi reprezentantami narodu ruskiego, zawsze to słyszę, że oni ubolewają nad tem, że nie mają w swoim narodzie szlachty i właścicieli obszarów dworskich. Oni to jak i wszyscy zresztą zawsze doskonale rozumieją, jakie ten żywioł ma znaczenie i jak wielką ruchowi i rozwojowi narodowemu przynosi pomoc. Lecz tego zrozumienia od p. Stapińskiego nie żądam, idę w mojej objektywności tak daleko, że nie robię mu bynajmniej zarzutu, jeżeli on stara się o przyspieszenie parcelacyi, jeżeli on i jego stronnictwo z niej się cieszy, każdemu przeciwnikowi wolno zajmować to stanowisko i rozumiem, że przeciwnik polityczny cieszy się z tego, że ta parcelacya się szerzy, a obszary dworskie znikają. Z tego więc względu zarzutu mu nie czynię, bo to jest prawem tego stronnictwa. Jeżeli jednak odbywa się parcelacya dzika, jeżeli się frymarczy w Galicyi ziemią w ten sposób, jak w żadnym innym kraju, jeżeli zamiast upadających i znikających obszarów dworskich, nie powstają jednostki gospodarcze, któreby posiadały warunki utrzymania zagrody włościańskiej, któreby zabezpieczyły, żeby włościanie na nabytej parceli mogli mieć i sprzężaj i siłę pociągową, żeby ta zagroda miała i odpowiednią przestrzeń i komasacyę i w ogólności stanowiła taką jednostkę gospodarczą, żeby włościanin mógł utrzymywać kulturę rolną i dobrze wychować swe dzieci, jeżeli my — tylko my — nad tem zjawiskiem ubolewamy, że zamiast obszarów dworskich znikających i upadających, nie powstają takie gospodarstwa chłopskie, któreby zapewniały warunki rozwoju i bytu włościaństwa i tej przepysznej rasy mazurskiej w przyszłości lecz, że powstają małe strzępki, istna szachownica okrawków gruntu, parcele jedno- i dwu-morgowe nie mające tych warunków na przyszłość, — jeżeli tylko my sami nad tem ubolewamy, a nie stronnictwo ludowe, nie widzi tego interesu ludowego i nie pojmuje, to tego nie mogę zrozumieć.

Kiedy w r. 1868 w owej epoce liberalnego prawodawstwa, zostały zniesione ograniczenia co do podzielności gruntów, wówczas włościanie odezwali się w ten sposób, że panowie głosują za tem dlatego, bo przy rozparcelowaniu ziemi chcą mieć większą ilość taniego robotnika.

Zarzut był niesłuszny, bo ci, którzy głosowali za zniesieniem ograniczeń, stali na stanowisku ówczesnego liberalnego prawodawstwa ekonomicznego i dla tej idei głosowali za tem zniesieniem.

Jeżeli dziś po latach 40, na tem stano-

wisku, które wówczas zajmowali tak zwani obszarnicy, stanął p. Stapiński i jego stronnictwo, t. j. na stanowisku nieograniczonego liberalizmu we władaniu ziemią i prawodawstwie agrarnem, to to stanowisko wcale nie jest postępowem, bo to stanowisko zajmowane było już przez obszarników z przed 40 laty i okazało się, że i u nas i za granicą szkodliwem i błędnem.

Jeżeli teraz z naszej strony wychodzą — nie powiem projekty — ale nawoływania do rozpatrzenia i naprawy tych stosunków, usiłowania zapobieżenia rabunkowej parcelacyi i podzielności gruntów do ostateczności, to podejmujemy te myśli nie w innym celu, jak tylko ratowania stanu włościańskiego w dobrze zrozumianym interesie i włościan i kraju.

Nie jest rzeczą obojętną, jeżeli na tych 50.000 morgów tego roku rozparcelowanych, zamiast kilkutysięcy gospodarstw dobrze zagospodarowanych powstają same strzępy parcel, powstaje dwadzieścia tysięcy gospodarstw źle zorganizowanych, nie mających podstawy życia i rozwoju.

Jeżeli nie możemy całego prawodawstwa agrarnego zmienić i nadmiernej podzielności gruntów w tych wypadkach, kiedy ona jest szkodliwa, zapobiedz, to starajmy się przynajmniej przy parcelacyi obszarów dworskich, która się w naszych oczach dokonywa, jakieś poprawne warunki zachować.

Gdyby na tych 200.000 morgach, które w ostatnich latach rozparcelowano, powstało choćby kilkanaście tysięcy gospodarstw dobrze urządzonych polskich, czy ruskich, to każdy zrozumi, żeby się przez to wytworzyła pewna gospodarcza i społeczna siła, ale jeżeli powstało 80.000 parcel nie mających warunków bytu, najgorzej skomasowanych, takich które się nie mogą rozwinąć, nie zapewniają ich właścicielom przyszłości i jeżeli my nad tem ubolewamy i nawołujemy do zaradzenia złemu, to znaczy to, żeśmy uczynili krok naprzód, żeśmy uczynili postępy od stanowiska, które zajmowali nasi poprzednicy.

Jeżeli jednak stronnictwo ludowe nie widzi tego, że to właśnie leży przedewszystkiem w interesie ludu i jeżeli tym dążeniom zaradzenia złemu stawia przeszkody, to znaczy, że jego przywódcy stoją jeszcze na zacofanem stanowisku.

Postąpiliśmy naprzód dzięki doświadczeniom, idąc z rozwojem nauki i wiedzy, która w tym względzie doszła do tych wyników, że postanowienia prawne, które się odnoszą do obrotów handlowych, do obrotów wartościami ruchomemi, nie mogą być w zupełności zastosowane do obrotów własnością ziemską.

Ziemia nie jest sztuką sukna, którą można pokrajać na strzępy, a jeżeli się jedną zniszczy wziąć drugą. Od urządzenia i rozwoju stosunków agrarnych zależy przyszłość włościan i kraju.

Jeżeli w tym kierunku postępujemy, idziemy w parze z dążeniami które występują z pośród samej ludności włościańskiej w innych krajach.

Tego samego rodzaju dążenia wychodzą na jaw w różnych prawodawstwach nowoczesnych w Europie, a nawet w Ameryce objawiają się dążenia utrzymania niepodzielności obszaru 5 akrów. Prawodawstwa innych krajów cenne pod tym względem dają nam wskazówki, a różne ograniczenia zaprowadzone w naszem państwie np. Tyrolu, Karyntyi i innych krajach Austryi.

Idziemy więc z jednej strony za wskazówkami nauki a z drugiej strony za uznaną potrzebą wychodzącą właśnie z samych kół włościańskich.

Na tem tle występuje wypuklejsza charakterystyka dążeń włościańskich w ogólności t. j. tych dążeń chłopskich rodzimych, opartych na zrozumieniu potrzeb i stosunków rolnych na wsi w przeciwstawieniu do stanowiska i agitacyi mowców stronnictwa ludowego.

Jeżeli porówna się przemówienia i wystąpienia np. takiego niemieckiego posła włościańskiego Peszki w parlamencie, albo czeskiego posła Praszka z wystąpieniem p. Stapińskiego, to widzimy, że w wystąpieniach p. Peszki czy Praszka, czy innych agraryuszy, w każdym calu, w każdem słowie odbijają się te dążenia czysto włościańskie. Oni występują często dość bezwzględnie, na bardzo wiele ich dążeń nie mogą się zgodzić, ale to jedno przyznać im trzeba, że rozumieją i zastępują potrzeby włościan.

Kiedy słucham mów innych, a mianowicie naszych posłów włościańskich z innego końca tej Izby zdala od p. Stapińskiego zasiadających, to chociaż na bardzo wiele rzeczy przez nich wygłoszonych się nie godzę, to jednak ja te przemówienia doskonale rozumiem, bo rozróżniam doskonale wyraz potrzeb i interesów włościaństwa podyktowany znajomością gruntu wiejskiego i tego wszystkiego, czego włościanom potrzeba. W mowach zaś p. Stapińskiego tego nie znachodzę.

Kiedy słucham mowy p. Stapińskiego, a o ile się nie mylę w zeszłym roku zabierał 109 razy głos w tej Izbie, widzę, że przemówienia jego różnią się od przemówień posłów włościańskich innych krajów a także od przemówień innych włościan w naszym kraju tem właśoie, że brak w nich wyrazu czysto rodzimych potrzeb wiejskich.

Znam piśmiennictwo ludowe i słucham przemówień posłów włościańskich np. Kramarczyka albo Potoczka i chociaż w ich przemówieniach jest może fałszywa nieraz nuta, to jednakowoż są tam motywa rodzime. oni przemawiają tylko na nutę wiejską, swojską. Natomiast w przemówieniach p. Stapińskiego słyszę nutę może bardziej jaskrawą, bardziej wyuczoną, ale w strofkach jego piosenki dosłuchać się nie można innej nuty prócz brukowej z jakiegoś prowincyonalnego miasteczka. Zarowno jak motywa tej nuty tak i geneza ruchu stronnictwa ludowego nie ze wsi ale skąd inąd tj. z bruku miejskiego pochodzi.

I ta właśnie struna piśmiennictwa ludowego i te wystąpienia najgwałtowniejsze p. Stapińskiego mają dla mnie charakterystyczne znaczenie tylko jako oświetlenie genezy pewnych prądow myśli, bo zresztą wszelkie ataki choćby najgwałtowniejsze i najjaskrawsze wrażenia zupełnie nie robią.

Geneza tego ruchu i jego charakterystyka jest dziś stwierdzoną i przedstawia się jako produkt radykalizmu miejskiego i próba przeszczepienia go na grunt wiejski, jako dążenia agitacyjne przeniesione z miasta albo z miasteczka prowincyonalnego na szerokie pola i niwy włościańskie.

(*Brawa*).

To jest rzecz niezawodna i ktokolwiek się rozczytuje w literaturze, ktokolwiek przesłuchiwał się tym dwom po kolei mowom p. Stapińskiego, któreśmy przed chwilą słyszeli, ten zrozumie cały tok myśli jego które nie odbiegają od przewodniej myśli radykalizmu nietylko polskiego ale jakiegokolwiek, niemieckiego czy międzynarodowego, który się rodzi na gruncie miejskim a który się przenieść usiłuje pod nasze polskie strzechy włościańskie. (*Głosy* doskonale).

To tylko stwierdzam, to jest rzecz prawdziwa, to są fakta, które się każdemu w oczy narzucają. Nie robię nikomu z tego zarzutu, tylko jak w patologii społecznej tak i w polityce trzeba się opierać na charakterystyce danych objawow, i w tego rodzaju wystąpieniach należy też stwierdzić nic innego tylko środek agitacyi politycznej wrzekomo ludowej, jaką prowadzi p. Stapiński.

Stanowisko stronnictw najlepiej ocenić można po stosunku do innych stronnictw.

Biorę zatem do ręki literaturę socyalistyczną. Może wiadomem jest Panom, że w broszurach socyalistycznych, które zostały wydane w latach dziewięćdziesiątych w Londynie Zurychu i t. d. znajdujemy program, marszrutę, że tak powiem, działanie dla stronnictwa socyalistycznego w Galicyi.

W pismach tych oświadczają socyaliści, że z żadnem innem stronnictwem się nie łączą, ale najbliżej ich stoi stronnictwo ludowe. To jest rzecz bardzo charakterystyczna.

Socyaliści sami to twierdzą, że najwięcej zasad ich łączy, najwięcej punktów mają ze sronnictwem ludowem stycznych. Znajomość ścisłych działań stronnictwa ludowego dowodzi, że to jest prawdą, że to sronnictwo czasami najbliżej ze wszystkich innych zchża się do socyalistów.

Skoro kierunek myśli i agitacyi stronnictwa ludowego jest w wielu punktach przynajmniej w pewnych chwilach ma punkta styczne z działalnością stronnictwa socyalistycznego.

(P. Stapiński: tak jest!) —

O p. Stapiński przytakuje mi, że tak jest, nie biorę tego wcale za złe, każde sronnictwo może się rządzić wedle swoich przekonań, jeżeli jednak to jest prawdą, to jest to jeden dowód więcej, że stronnictwo ludowe, to nie jest prawdziwie włościańskiem.

Socyaliści wszędzie na świecie są antytezą pojęć, potrzeb i dążeń ruchu włościańskiego. Socyaliści sami to mówią, że to są dwa przeciwieństwa, które się wykluczają, że to są interesy i dążenia, które ze sobą kolidują.

Słyszeliśmy tylko co z ust p. Stapińskiego, który w czasie mojej mowy przytakiwał, że to prawda, że partya ludowa stoi blisko socyalistów.

Choćby i nie przytakiwał, to to, co mówił przed chwilą, przetłómaczone na jaki obcy język, będzie prędzej umieszczone w jakiejś gazecie socyalistycznej, aniżeli włościańskiej.

Te dwie zatem rzeczy, a mianowicie brak zrozumienia rzeczywistych rodzimych potrzeb i interesów agrarnych tj. rolnych naszych włościan i bliska sympatya z ruchem socyalistycznym dowodzą, że stronnictwo ludowe i jego przywódcy nie są żywiołem włościańskim.

Nie będę polemizował z wywodami p. Stapińskiego.

P. Stapiński sam ze sobą najczęściej polemizował i nie zawsze był ze sobą w zgodzie w jednej i tej samej rzeczy.

Wspominam tylko o tem, co tutaj mówił z patosem, jakby z wyższego ogólnego stanowiska. Powiedział, że całe życie każdego człowieka, życie państwa i kraju, jest tylko jedną spekulacyą.

Pozostawiam mu zupełnie tę ocenę świata, ale zdaje mi się, że to zdanie bardzo nam ułatwia zrozumienie tych rzeczy i wywodów , które przed nami roztaczał.

A teraz przycgodzę do zasadniczej sprawy.

Jeżeli podnosimy z tych ławek poselskich myśl reform agrarnych, to czynimy to na podstawie głębokiego przekonania, że włościanin, jeżeli będzie pracował na większym obszarze, na większej zagrodzie jeśli będzie mógł lepiej swe dzieci wychowywać, karmić je mlekiem, a nie kartoflami, będzie zamożniejszy, silniejszy i szczęśliwszy.To jest nasz jedyny cel.

Radykalnych zmian nie żądamy, ale chcemy przynajmniej utrzymać znaczną część tych większych zagród włościańskich w dotychczasowym stanie.

Patrząc na Galicyę widzimy, że jest frymarka ziemią, jakiej w innych krajach koronnych nie ma, widzimy ruch parcelacyjny, idący do najdalszych granic i widzimy jeszcze inne zjawiska, że nasze chałupy włościańskie są małe i liche, jakich się gdzie indziej nie widuje, bo na dwumorgowem gospodarstwie nie można stawiać większego domu. .

Ztego stanowiska wychodząc, pragniemy działać bynajmniej nie dla siebie, lecz dla dobra kraju i dla przyszłości ludu.

Przechodząc do szczegółów, muszę oświadczyć, że wcale nie wykluczamy parcelacyi zdrowej, dobrej, sąsiedzkiej, że to jest tylko myślą przewodnią, że jeżeli bez zmiany obecnych ustaw nie można przeprowadzić daleko idących reform agrarnych, to przynajmniej należy to uczynić, żeby z owych 50000 morgów obszarów dworskich, które rocznie się parceluje, na tej ziemi zozparcelowanej powstały jakieś inne zagrody mające przyszłość przed sobą, a nie same karłowate gospodarstwa utrzymujące proletaryat rolny.

Co się tyczy przedłożenia Wydziału krajowego, to muszę powiedzieć, że tego przedłożenia Wydziałowi krajowemu bynajmniej za złe nie biorę.

Spotkało się ono z krytyką, zdaniem mojem, zbyt surową i niezasłużoną, bo nawet osteteczne wnioski zostały Wydziałowi krajowemu narzucone przez ankietę a Wydział krajowy i jego kierownik przeciwko dążeniom tej ankiety występował. I owszem należy to uznać, że tak gruntownie opracowane sprawozdanie, do którego dołączono niepospolity referat Dra Grabskiego, przyczyni się do pogłębienia sprawy i ta sprawa nie zejdzie już z porządku dziennego. Osobiście nie godzę się z wnioskami Wydziału krajowego, bo myśl przewodnia jego przedłożenia jest taka, żeby zapomocą szeregu ułatwień parcelacyjnych dojść na końcu do utrudnienia parcelacyi. Obawiam się, że zapomocą tego szeregu ułatwień prąd parcelacyjny się wzmoże spekulacya parcelacyjna jeszcze bardziej wzrośnie i do utrudnień się dojdzie dopiero wtedy, kiedy nie będzie co parcelować.

Możnaby pomyśleć nad tem, żeby odrazu zacząć od utrudnienia, ograniczenia rabunkowej i spekulacyjnej parcelacyi.

Jakkolwiekbądź w całej tej sprawie reform agrarnych ta jedna myśl nam przyświeca, że tego nie robimy dla siebie, że popieramy rzecz, o której wiemy, że jest niepopularną w pewnych kołach, w tem przeświadczeniu, że jest potrzebna dla dobra kraju i dla dobra ludu. Gotowi jesteśmy nawet narazić się na niepopularność, byleby tylko bronić dobrej sprawy.

I to niech będzie odpowiedzią p. Stapińskiemu na jego jakieś bałamutne słowa, kiedy nam zarzucił brak patryotyzmu, że nikt dla przyjemności własnej, dla zadowolenia osobistego na niepopularność się nie naraża, przeciwnie raczej schlebia popularnym prądom. Musi być miłość tego kraju tak wielka, miłość tego ludu tak silna, jeśli kto przenosi dobro publiczne ponad osobiste względy, że gotów jest narażać się na niepopularność, byle kraj i lud od szkody ochronić i ratować.

Mam przekonanie, że nasze myśli i projekty, chociaż są dalekie do urzeczywistnienia, będą przedmiotem rozwagi i zastanowienia się głębokiego kół włościańskich, że koła włościańskie zrozumieją doskonale, że podejmujemy tę myśl nie dla nas, tylko dla włościan, dla wzmocnienia stanu posiadania, rozwoju moralnego i materyalnego naszego ludu narażając się na ataki tego rodzaju, jakie dziś słyszeliśmy i na inne rozmaite ataki po wiecach i pismach, które wychodzą ze strony tej partyi, która mimo swej nazwy prawdziwego charakteru ludowego się wyzbyła.

Pod tym względem jestem świadom, że zachodzi między nami a przeciwnikami ua-

szymi wielka różnica, gdyż my kochamy lud a p. Stapiński kocha stronnictwo ludowe.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Wysoki Sejmie!

Przemówienie swoje rozpocznę od zapewnienia, że wobec tak długiej dyskusyi streszczę się, ograniczając się tylko do tego, co jest koniecznem.

Wczoraj słyszeliśmy z ust p. Korola dosadną krytykę wniosków Wydziału krajowego, słyszeliśmy o jakichś planach kolonizacyjnych, których przecież w sprawozdaniu o wnioskach Wydziału krajowego doszukać się niepodobna, o jakichś zamachach na stan posiadania ludności włościańskiej ruskiej, która jakoby była zagrożoną przez owe projekta Wydziału krajowego. Gdzie i w których ustępach tego sprawozdania szanowny p. Korol wyczytał owe plany i zamachy na lud ruski, przyznam się otwarcie, odgadnąć nie mogę.

Słyszałem także z niemałem zdziwieniem taką teoryę, której z ust p. Korola usłyszeć wcale się nie spodziewałem.

Słyszałem najwyraźniej, że własność majątków tabularnych nie przysłuża tym, którzy w księgach hipotecznych są wpisani jako właściciele, ale chłopom, którzy przed 60 laty na tych gruntach pańszczyznę uprawiali.

Tak samo ma się rzecz w zachodniej Galicyi.

W jaki sposób p. Korol jako prawnik potrafiłby przeprowadzić ewolucyę praw tych, którzy już dawno nie żyją i jakby on zamierzał tę własność zrealizować — to rzeczywiście odgadnąć trudno.

Ciekawą też jest rzeczą, jakby na wiecu ludowym taka przemowa wyglądała i do jakiejby u włościan doprowadziła konkluzyi?

Chyba do tej, że grunt nie należy do właściciela, tylko do kogo innego, chyba do ogółu włościan.

Jakieby to wrażenie zrobiło na słuchaczach?

Sądzę, że nie dodatnie, bo takimi argumentami można w sumieniu przynajmniej usprawiedliwić zamach na własność sąsiada.

Do takich to — otwarcie powiem — zboczeń umysłowych doprowadza jakaś teorya, która chciałaby bronić stanu posiadania włościan ruskich w wschodnich powiatach Galicyi, który wcale zaatakowany ani zagrożony nie jest.

Owszem, projekta Wydziału krajowego dawały nawet pierwszeństwo do specyalnej parcelacyi własności średniej sąsiednim włościanom, a punkt wyjścia komisyi agrarnej był ten, że nie należy przyspieszać parcelacyi średniej.

Potrzebę tej średniej własności p. Skołyszewski uznaje, uważa, że byłoby szkodliwem dla ogółu społeczeństwa przyspieszać zanik średniej warstwy rolniczej, natomiast p. Stapiński jest zdeklarowanym wrogiem posiadłości średniej, czy właścicielem jest szlachcic czy chłop.

Dla niego każda jednostka taka jest czemś niebezpiecznem, co w zarodku stłumić i zniszczyć należy.

Ideałem p. Stapińskiego byłoby, gdyby cały stan włościański składał się z posiadaczy bardzo drobnych. Przy takim stanie warstwy włościańskiej społeczeństwo byłoby podobne do kupy piasku, którą lada wicher mógłby i musiałby zburzyć i rozwiać bez śladu.

(*Brawa i oklaski*).

Ja myślę, że włościanie sami takiego stanu sobie nie życzą.

Komisya agrarna wychodziła dalej z zapatrywania, że gdyby była średnia własność włościańska, to włościanie nie potrzebowaliby szukać posłów w miastach i miasteczkach, mieliby posłów ze swego grona i z takimi posłami większość tej Wys. Izby łatwoby się zrozumiała i chętnie zgodziła.

(*Brawo*).

Ale według p. Stapińskiego ta większość jak najprędzej stąd wymiecioną być powinna. Wyrażenie takie padło coś cztery czy pięć razy, sądzę jednak, że na tem powaga tej Wys. Izby bynajmniej nie straciła. Jeżeli p. Stapiński uniesiony namiętnością rzucał obelgi, jeżeli miotał nawet osobistą nienawiścią tchnące zarzuty, to uczynił to w namiętnem uniesieniu i jak sam powiedział nie mówił tego do Izby (*brawa i oklaski*) bo wyraźnie oświadczył, że mówił dla stenografów.

Więc Panowie nie weźmiecie mi za złe, że na te wybuchy odpowiadać nie będę, bo to była mowa agitacyjna, która pojawi się pewno niebawem w broszurze i to było głównym jej celem.

(*Brawo!*)

Że p. Stapiński nie uznaje potrzeby dworu, że chciałby go jak najprędzej sprzątnąć z widowni, to leży w konsekwencyi jego programu, a jeżeli powiedział, że każdy jest spekulantem, (czego ja do wszystkich odnieść bym się nie odważył), to musi przyjąć nawzajem zarzut, że jego dzisiejsze tak namiętne wystąpienie było spekulacyą wyborczą, bo kilka razy użył zwrotu, że długo już tutaj popasać nie będziemy i że reforma wyborcza postawi takie zastępy posłów, które odmienią zupełnie fizyonomię tej Izby.

Sądzę, że dobrze uczynię, jeżeli na tych słowach poprzestanę i będę prosił o przejście do rozprawy szczegółowej.

(*Długotrwałe brawa i oklaski*).

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos p. Sękowski ale zwracam uwagę, że tylko do sprostowania faktu.

P. **Sękowski**. Wobec ataków p. Stapińskiego na towarzystwo Pomocy obywatelskiej, stwierdzam faktycznie, że w towarzystwie tem założonem na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z r. 1873., nieporządki chwilowo były. W okresie, kiedy instytucya ta się organizowała, ze względu na to, że nie pracujemy tylko na zyski, i ze względów oszczędnościowych pracowaliśmy — że się tak wyrażę — pożyczanymi urzędnikami. Stwierdzam faktycznie, że był czas kiedy pan Piasecki był w naszem towarzystwie wszystkiem, bo nie mieliśmy pieniędzy na to, ażeby zapłacić więcej urzędników. Nieporządki, jak poseł Stapiński drobne usterki nazywa, a ze sprawozdania Banku krajowego odczytał, skonstatowane były przez lustratora Banku krajowego w chwili, gdy „Pomoc Obywatelska“ z jednego lokalu przenosiła się do drugiego — a zatem w chwili gdy o nieporządek najłatwiej. Stwierdzam faktycznie, że udziały nie wszystkie zostały wpłacone, ale ta usterka redukuje się do — o ile pamiętam — kilkunastu koron. Stwierdzam faktycznie, że urzędowanie takie, jakie było z początku nie było co do wzorowości przykładem dla tego rodzaju stowarzyszeń, ale też stwierdzam faktycznie, że nie mieliśmy nigdy pretensyi do nauczania innych i do zachęcania, aby się na nas wzorowali — a jeżeli p. Stapiński mówi, że my przez to nie zachęcamy...

Marszałek (*przerywając*). Przepraszam szan. mowcę, ale proszę aby trzymał się ściśle granic faktycznego sprostowania, a nie wdawał w polemikę.

P. **Sękowski**. Zastosuję się do tej uwagi P. Marszałka. Stwierdzam faktycznie co do dr. Stefana Skrzyńskiego, p. Skrzyński był dyrektorem naszego towarzystwa. Pełnił obowiązki z korzyścią dla stowarzyszenia od początku zaś tego roku jest dyrektorem p. Malkiewicz, gdyż pan Stefan Skrzyński z powodu przeciążenia innymi obowiązkami ze stanowiska zrezygnował.

Co do faktu Izdebki. — Stwierdzam, że Izdebki zostały wzięte w administracyę przez Pomoc obywatelską, a że gdzieś tam jakaś odległa parcela źle skomasowana została sprzedana — to z tego towarzystwu zarzutu robić nie można.

Glinik niemiecki kupili chłopi, dali zadatek, reszty ceny kupna nie mogli zapłacić, wskutek czego chłopi przyszli do „Pomocy obywatelskiej“. I ta instytucya, która jak twierdzi pan Stapiński rzekomo tylko dla jednej klasy — wyzyskiwaczy szlacheckich — założoną została, chłopom umożliwiła wyjście z tego interesu, a że później Glinik sprzedany został przez nabywców spółce parcelantów, to powodujący się dobrą wiarą człowiek — z tego tytułu — „Pomocy obywatelskiej“ zarzutu robić nie może.

Nie mam nic więcej do sprostowania, oprócz metody jaką tutaj posługuje się poseł Stapiński, który fakta niekoniecznie na prawdzie oparte przytacza, prawdziwe znowu niezgodnie z prawdą oświetla, usterki przedstawia jako wielke przekroczenia, — a miota na takiej podstawie nieuzasadnione zarzuty przeciw osobom i stowarzyszeniom. Ocenę takiej metody pozostawiam ludziom dobrej woli.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek p. Korola, aby nad sprawozdaniem i wnioskami komisyi przejść do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Jest za tym wnioskiem dziewięć głosów, zatem wniosek ten upadł. (*P. ks. Pastor: sakramentalne 9*). Ponieważ pora jest spóźniona przeto dyskusyę szczegółową odkładam do następnego posiedzenia, obecnie zaś udzielam głosu JE. p. Namiestnikowi w celu odpowiedzi na interpelacyę.

J. E. p. Namiestnik Andrzej hr. Potocki. Korzystam ze sposobności odpowiedzi na iterpelacyę wniesioną na ostatniem posiedzeniu przez posłów Szeptyckiego, Tarnowskiego, Czartoryskiego i towarzyszy, aby do tej odpowiedzi dołączyć parę uwag ogólniejszego znaczenia i dlatego zamiast pana Komisarza rządowego sam na nie odpowiadam.

Od pewnego czasu mnożą się podobnie jak w innych krajach koronnych, w Galicyi a szczególnie we Lwowie i Krakowie demonstracye mające popierać dążenia do równego

powszechnego prawa głosowania. Dalekim jestem od tego, aby wdawać się tutaj w ocenę tego żądania, gdyż jest to rzeczą ciał prawodawczych, a stoję na tem stanowisku, że i ja i organa mi podwładne mają przedewszystkiem bezstronnie czuwać nad ścisłem wykonywaniem obowiązujących praw. (*Brawa*). Podstawą praw konstytucyjnych jest wolność i równość. Wolność dla każdego wypowiadania swego zdania. (**Głosy**: *Tak jest, słusznie*) wolność zgromadzenia. Że tej wolności organa rządowe nie krępują, niech będzie dowodem, że od 1. Sierpnia zgłoszono w Krakowie 13, a we Lwowie 26 zgromadzeń. Na to zostało z powodu spóźnionego zgłoszenia zakazanych dwa zgromadzenia.

Ale prawa i wolności muszą być równe dla wszystkich. Z chwilą, gdy jedni chcą krępować u drugich te prawa i zagrażają użyciem gwałtu, jest obowiązkiem organów do tego powołanych czuwać nad równością prawa dla wszystkich (*brawa*). A więc utrzymywać ład społeczny, (*brawa*). Działanie tych organów będzie tem skuteczniejsze i łatwiejsze, jeżeli cała opinia publiczna stanie po stronie tych, którzy bronią ładu. A więc bronią równych dla wszystkich wolności. (**Głosy**: *bardzo dobrze.*)

Tymczasem niestety nieraz się u nas zdarza, że czy to dla okazania pewnej tężyzny — czy to generalizując pojedyncze fakty nietaktu lub nawet brutalności organów władzy bezpieczeństwa, czy to nareszcie dlatego, że może jeszcze z dawnych czasów tkwi w naszej krwi tak zgubny dla nas brak poszanowania dla władzy — a nawet dla ustaw, które sami dla siebie uchwalamy, — opinia publiczna bezkrytycznie i a priori zajmuje stanowisko przeciw policyi.

Zwracam poważnie uwagę całego społeczeństwa na wielkie niebezpieczeństwo, które się w tym objawie właśnie dla samego społeczeństwa kryje i mimowoli przychodzą na myśl pamiętne słowa: A wy mówicie „nic, nic, nierządem Polska stoi“.

Z mojej strony składam zapewnienie, że każdego wybryku, czy przekroczenia ustaw ze strony władz bezpieczeństwa surowo dochodzić i karać będę, (*brawa*). Ale niech społeczeństwo wykonywanie ich zadania im ułatwia a nie utrudnia.

(*Głosy*: *bardzo dobrze*, — *brawa.*)

Bronią oni równej wolności dla wszystkich, bronią ustaw, które sami dla siebie ustanowiliśmy, a czynią to nieraz z narażeniem zdrowia i życia. 15. Października w Krakowie przy urzędowej demonstracyi rannych było 5 żołnierzy policyjnych — z demonstrantów nikt; ostatniej niedzieli raniono również w Krakowie 3 urzędników policyi — z demonstrantów nikogo.

(*Głosy*: *umieją się urządzić*!)

Natomiast skonstatowano, że demonstranci nieraz przychodzili i we Lwowie i w Krakowie z ciężkimi kamieniami w kieszeniach a więc z góry z zamiarem karygodnym.

Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że istnieje zamiar do zmuszenia władz, aby użyły dalej idących środków bezpieczeństwa, (*Głosy. tak jest.*) do zmuszenia, aby nietylko policya, ale i wojsko wystąpiło. (*Głosy*: *tak jest.*) Gdyby ono zrobiło użytek z broni, łatwo zdarzyć się może, że niewinny przechodzień padnie ofiarą swej ciekawości, że w zamęcie kobieta lub dziecko zostanie pozbawione życia. Wtedy oburzenie i wzburzenie przybrałoby oczywiście szerokie rozmiary, któreby łatwo można dla celów partyjnych wyzyskać. (*Głosy*: *Tak jest, doskonale!*)

Niema gorszej tyranii, jak tyrania tłumu (*brawa*) w którym górę biorą uczucia nienawiści (*brawa*). Łatwo one mogą się skierować przeciw ludziom innej narodowości lub innego wyznania i przed tem niebezpieczeństwem również społeczeństwo ostrzegam.

Wskazałem jak ważny obowiązek spada na społeczeństwo — co zaś do obowiązku, który na mnie ciąży, mogę Panów zapewnić, że z całym spokojem, który mi daje przeświadczenie, że stać będę na podstawie praw i słuszności i z całą energią na jaką mnie stać, spełnię co do mnie należy.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Następne posiedzenie w piątek dnia 10. listopada 1905 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*).

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza z projektem ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Andrzeja Lubomirskiego i Pinińskiego o wezwaniu c. k. Rządu do powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach lokalnych w Galicyi.

3. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych

opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

Wniosek mniejszości komisyi budżetowej co do Art. III. projektu ustawy o zarządzeniach z powodu zgaśnięcia prawa propinacyi.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza, mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Sprawozdawca poseł Maiss.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

12. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. w zakresie dróg.
Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

Sprawozdanie mniejszości komisyi drogowej o części sprawozdania z czynności Dep. IV. Wydziału kraj. odnoszącej się do zmiany ustawy drogowej

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

Jeszcze raz przypominam, że najpierw dokończenie tej sprawy, która w tej chwili była na porządku dziennym, następnie sprawozdanie komisyi budżetowej z projektem ustawy o opłatach od piwa, a następnie inne sprawy, które były na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie zatem jutro w piątek o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 56. po połud.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

49. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 10. listopada 1905.

TREŚĆ.

Urlop p. Garapicha.

Spis petycyj. Głosy pp. Jana Gnoińskiego, Cieleckiego, Lityński i Tyszkiewicza na poparcie poszczególnych petycyi.

Wniosek p. Skołyszewskiego, ks. Pastora i tow. w sprawie przeprowadzenia prywatnych melioracyj i drenowania gruntów w Galicyi.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks Szpondra, p. Bednarskiego i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Szaflarach względnie przeniesienia już istniejącego.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kramarczyka i tow. w sprawie nieporządków na dworcu w Oświęcimiu.

Interpelacya do Rządu p. ks. Wilczkiewicza i tow. w sprawie odstąpienia budynku pod szkołę w Chełmie powiat Bochnia.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Szweda i tow. w sprawie budowy i rekonstrukcyi drogi gminnej I kl. z Cięciny do granicy węgierskiej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza z projektem ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Andrzeja Lubomirskiego i Pinińskiego o wezwanie c. k. Rządu do powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach lokalnych w Galicyi. Uzasadnienie przez p. Pinińskiego i załatwienie wniosku

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Kramarczyka, Męcińskiego, sprawozdawcy, Pilata, Oleśnickiego, sprawozdawcy, Merunowicza, i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. Męcińskiego i Gnoińskiego Jana oraz odesłanie rezolucyi p Merunowicza do komisyi agrarnej.

Sprawozdanie Komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Wniosek mniejszości komisyi co do Art. III. projektu ustawy o zarządzeniach z powodu zgaśnięcia prawa propinacyi. Głosy pp. Abrahamowicza, Korola, Bilińskiego, Fruchtmanna i Kolischera.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głosy pp. Stapińskiego, Pinińskiego i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy p. Sprawozdawcy, Stapińskiego, Pinińskiego, ks. Wesolińskiego, Łazarskiego, Kolischera i sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy wraz z poprawką p. Bilińskiego.

Porządek dzienny 50. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 25 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** i c. k. Radca dworu p. Dr. Antoni **Jägermann.**

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 47 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 48 posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Garapichowi udzieliłem urlopu na 6 dni z powodu wypadku śmierci w rodzinie.

Proszę o odczytanie spisu petycyj:

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3094. L. s. 4071. Nauczycielki lud. w Bochni p. p. Maissa o przyznanie prawa do ubieganla się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

3095. L. s. 4072. Bronisław Czechak, naucz. lud. w Brzozdowcach p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3096. L. s. 4073. Tomasz Podgórski, kierownik szkoły lud. w Koszlakach p. p. Michałowskiego j. w. — do kom. szkolnej.

3097. L. s. 4074. Kółko Pań Tow. »O własnych siłach» w Krakowie p. p. Rottera o założenie w Krakowie szkoły dla dziewcząt z kierunkiem praktycznym — do kom. szkolnej.

3098. L. s. 4075. Julia Chorąża, wdowa po naucz. lud. w Tyśmienicy p. p. Mazikiewicza, o kwartał pośmiertny lub zapomogę — do komisyi szkolnej.

3099. L. s. 4076. Tow. wzaj. pomocy dyaków pow. Horodenka p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3100. L. s. 4077. Władysław Majkowski, majster szewski we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę lub pożyczkę z fund. przemysł. na powiększenie warsztatu — do komisyi przemysłowej.

3101. L. s. 4078. Jan Bojko, dyak w Wojkowej p. p. Mazikiewicza o polepszenie bytu — do komisyi prawniczej.

3102. L. s. 4079. Tow. wzaj. pomocy dyaków w Łopatynie p. t. p. j. w. — do kom. prawniczej.

3103. L. s. 3080. Tow. muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi p. p. Moissę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

3104. L. s. 4089. Gm. Dryszczów pow. Podhajce p. p. Mazikiewicza o przydzielenie do okr. sądu w Bołszowcach pow. Rohatyn — do komisyi administracyjnej.

3105. L. s. 4090. Julia Stankiewicz, w Krakowie p. p. Rottera o zapomogę — do kom. budżetowej.

3106. L. s. 4091. Nauczycielstwo lud. w Skawinie p. p. Skołyszewskiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3107. L. s. 4092. Mieszkańcy gm. Słowętyn pow. Podhajce p. p. Oleśnickiego o założenie rusk. gimnazyum w Brzeżanach — do komisyi szkolnej.

3108. 8. s. 4093. Ci sami gm. Dydiatyn pow. Rohatyn p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

3109. L. s. 4094. Ci sami gm. Boków pow. Podhajce p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

3110. L. s. 4095. Ci sami gm. Załanów pow. Rohatyn p. t. p. j. w. — do komisyi szkolnej.

3111. L. s. 4096. Ci sami gm. Ruda p. t. p. j. w. — do komisyi szkolnej.

3112. L. s. 4097. Tow. »Sokił« w Brzeżanach p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

3113. L. s. 4098, Ten sam w Stryju p. t. p. o subwencyę na budowę domu — do kom. budżetowej.

3114. L. s. 4099. Tow. wzajemnej pomocy dyaków w Kołodrubach p. p. Mazikiewicza o unormowanie poborów — do kom. prawniczej.

3115. L. s. 4100. Michalina Anczakowska, wdowa po magaz. kol. we Lwowie p. p. Kramarczyka o zapomogę — do kom. budżetowej.

3116. L. s. 4101. Grono konserwatorów Galicyi wschod. p. p. Rutowskiego o subwencyę na sprawienie trumien dla zwłok Stan. Żółkiewskiego i innych znajdujących się w Żółkwi — do kom. budżetowej.

3117. L. s. 4102. Nauczycielstwo we Lwowie p. p. Michalskiego o zmianę ustawy szkolnej o poborach służbowych do kom. szkolnej.

3118. L. s. 4103. To samo w Gródku p. p. Brunickiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3119. L. s. 4104. Prymaryusze szpit. powsz. w Krakowie p. p. Łazarskiego o podwyższenie poborów służbowych — do do kom. budżetowej.

3120. L. s. 4105. Tow. wzaj. pomocy dyaków archidyecezyi lwowskiej p. p. Huryka o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3121. L. s. 4106. To samo p. t. p. o jednorazową subwencyę na r. 1906 — do kom. budżetowej.

3121. L. s. 4107. Tow. św. Apostoła Pawła we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

3123. L. s. 4108. Karol Stary, naucz. lud. w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3124. L. s. 4109. Nauczycielki w Oświęcimiu p. p. Łazarskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnnj.

3125. L. s. 4110. J. w. w Łańcucie p. p. Żardeckiego j. w. — do kom. szkolnej.

3126. L. s. 4114. Wiktor Romański, ucz. IV. r. filozofii we Lwowie p. p. Skołyszewskiego o stypendyum z funduszu Karzykiewicza — do kom. petycyjnej.

3127. L. s. 4115. Józefa Piasecka, dyrektorka teatru prowincyonalnego we Lwowie p. p. Federowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

3128. L. s. 4116. Nauczycielki lud. w Trembowli p. p. Baworowskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3129. L. s. 4117. Przytulisko Brata Alberta w Przemyślu p. p. Tarnowskiego o subwencyę na budowę gmachu — do kom. budżetowej.

3130. L. s. 4118. Bursa polska im. Jakubowicza w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

3131. L. s. 4119. Tow. kowali w Sułkowicach p. p. Kaz. Lubomirskiego o zapomogę na zakupno narzędzi — do kom. przemysłowej.

3132. L. s. 4120. Nauczycielstwo lud. w pow. cieszanowskim p. p. J. Gnoińskiego o zrównanie poborów z urzędnikami państwow. IX, X, i XI rangi — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Gnoiński.

P. Jan **Gnoiński** Grono nauczycieli i nauczycielek powiatu cieszanowskiego wniosło petycyę o poprawę płacy.

Już sama liczba petycyi, które się w tej sprawie pojawiły i wniosków, stawianych przez wszystkich posłów, dowodzą słuszności tego żądania.

Przeto petycyę tę popieram i proszę o odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*)

3133. L. s. 4122. Kółko roln. w Branicach p. p. Szpondra o subwencyę dla Zarządu głównego i Zarządów powiat.

Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

3134. L. s. 4123. J. w. w Czulicach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3135. L. s. 4124. J. w. w Czernichowie p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3136. L. s. 4125. J. w. w Czułówku p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3137. L. s. 4126. J. w. w Czuławce p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3138. L. e. 4127. Komitet w celu uczczenia pamięci Bartosza Głowackiego we Lwowie p. p. Michalskiego, o założenie bursy im. Bartosza Głowackiego — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Cielecki.

P. **Cielecki**. Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego postanowił uczcić pamięć bohatera przez założenie bursy imienia jego.

W naszej przeszłości historycznej mamy mnóstwo bohaterów stanu rycerskiego, niejednego ze stanu mieszczańskiego. Bartosz Głowacki zaś uosabnia lud budzący się, który pragnie spełnić wobec Ojczyzny swe najdalej idące obowiązki

Podczas odsłonięcia pomnika ma być także rozdawana odpowiednia broszura dla podniesienia uczucia patryotycznego wśród ludu naszego.

Jestem więcej jak przekonany, że wszyscy pragniemy gorąco, żeby ten lud uświadomiony w przyszłości w całej pełni odczuwał swe obowiązki wobec społeczeństwa, kraju i Ojczyzny.

Mam więc nadzieję, że Wysoki Sejm raczy łaskawie przyjąć petycyę przedstawioną tu przez komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3139. L. s. 4128. Gmina Szwejków, powiatu Podhajce p. p. Lityńskiego o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Lityński.

P. **Lityński**. Wysoka Izbo!

Motywa podane w petycyi gm. Szwajkowa w pow. podhajeckim są zupełnie wiarygodne i mnie znane.

Przed kilku dniami ogień zniszczył 18 zagród włościańskich.

Znając szczodrobliwość Wysokiej Izby w tym kierunku, polecam też tę petycyę do łaskawego uwzględnienia i proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

3140 L. s. 4129. Nauczyciele okr. niskiego p. p. Małachowskiego o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3141. L. s. 4130. Tadeusz Fiedler, kierownik kraj. mechanicznej stacyi doświadczalnej we Lwowie p. p. rekt. Widta o stabilizacyę personalu stacyi — do kom. przemysłowej.

3142. L. s. 4131. Kółko roln. w Piekarach p. p. Szpondra o subwencyę dla Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

3143. L. s. 4132. J. w. w Modlniczce p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3144. L. s. 4133. J. w. w Prądniku czerwonym p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3145. L. s. 4134. J. w. w Nowej Wsi p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3146. L. s. 4135. J. w. w Zielonkach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

3147. L. s. 4136. J. w. w Rusocicach p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3148. L. s. 4137. J. w. w Zwierzyńcu p. t. p. j. w. — do komisyi budżetowej.

3149. L. s. 4138. Nauczycielstwo lud. w pow. kolbuszowskim p. p. Tyszkiewicza o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Tyszkiewicz.

P. **Tyszkiewicz**. Wysoka Izbo!

Jak w innych powiatach, tak i w kolbuszowskim nauczyciele są dotknięci materyalnie z powodu podrożenia wszystkich artykułów żywności.

Dlatego też proszę i o uwzględnienie tej także petycyi i o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o dczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3150. L. s. 4139. Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli w Kolbuszowej p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

3151. L. s. 4140. Olimpia Janowska, nauczycielka we Lwowie p. p. Głąbińskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3152. L. s. 4141. Gminy w pow. żywieckim p. p. Szweda o budowę drogi od Radziechowór do granicy węgierskiej — do kom. drogowej.

3153. L. s. 4142. Wydz. pow. w Podhajcach p. p. Lityńskiego o ukrajowienie drogi z Monasterzysk do Żywca i dokończenie budowy tejże — do komisyi drogowej.

3154. L. s. 4143. Magistrat w Buczaczu, Białej, Gorlicach, Jaworowie i Wadowicach p. p. Cieleckiego w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi miejskiej — do kom. budżetowej.

3155. L. s. 4144. Gm. Niezdów, pow. Wieliczka p. p. ks. Szpondra o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Maryi Klinger w kw. 856 K. — do kom. budżetowej.

3156. L. s. 4145. Nauczycielki lud. w Podhajcach p. p. Lityńskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

3157. L. s. 4147. Nauczycielstwo w Mszanie dolnej p. p. Wodzickiego o podwyższenie poborów — do komisyi szkolnej.

3158. L. s. 4148. J. w. w pow. limanowskim p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek Proszę p. Sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

posłów Skołyszewskiego, Pastora i tow.

Wysoki Sejmie!

Z pomiędzy prac mogących poziom gospodarczy kraju i wydatność produkcyi ziemi rolnej podnieść, pracy, której wynik jest zupełnie pewnym, efekt finansowy nie ulega wątpliwości, jest praca na polu drenowania i melioracyj gruntów rolnych.

Z zestawienia krajowego biura melioracyjnego wynika, że mamy w kraju przeszło 1,500.000 morgów ziemi, które osuszenia wymagają, z tych w przybliżeniu 1,000.000 morgów należy do włościan zaś 500.000 morgów do właścicieli obszarów dworskich.

Biorąc pod uwagę, że przez drenowanie gruntu, wydatność jednej morgi przy uprawie roślin okopowych podnosi się o około 100% wartości produkcyi brutto, zaś przy uprawie roślin zbożowych i pastewnych o 10% tej samej wartości, dalej przyjmując, że w płodozmianie co dziesiąty rok przychodzi uprawa roślin okopowych a wartość przeciętna ziemiopłodów na 1 mordze 100 K., otrzymamy następujący coroczny ubytek dochodu z uprawy ziemi, przez zaniechanie przeprowadzenia drenowania gruntów:

10% z 1,500.000 mórg = 150.000 mórg × 100 = 15,000.000 K. 90% z 1,500.000 = 1,350.000 » × 10 = 13,500.000

Suma 28,500.000 K.

To wysokość ubytku renty rocznej, dochodu rocznego, który skapitalizowany na 5% daje olbrzymią kwotę 570,000.000 K. czyli sumę przeszło pół miliarda koron.

Jest to rachunek raczej za niski jak za wysoki.

Biorąc pod uwagę, że przeciętne koszta drenowania gruntów wynoszą 120 K. za jedną morgę, otrzymamy wydatek 1,500.000 × 120 = suma 180,000.000 K. potrzebnych na przeprowadzenie robót. Pieniądze wydane na takie roboty przeszłyby prawie wyłącznie do rąk ludności pracującej. Zaś przyjmując okres wykonania robót na lat 50, otrzymamy wzmożenie zarobku w kraju o 3,600.000 K. rocznie.

Ponieważ przeprowadzenie takich robót bez pomocy państwa i kraju jest ze względu na brak finansowych środków włościaństwa i średnich właścicieli ziemi rzeczą niewykonalną, Wysoki Sejm uchwałą z 5. lipca 1901 r. przeznaczył kwotę 500.000 K. płatną w 10 latach po 50.000 K. w celu

subwencyonowania drenowań włościańskich do $^1/_3$ kosztów budowy, zaś uchwałą z dnia 11. listopada 1904 r. wezwał c. k. Rząd do udzielania pożyczek bezprocentowych na cele drenowania w kwocie 5,000 000 K Wezwanie to korzystny odniosło skutek. Razem dotychczas na cele melioracyi gruntów rolnych przyznano z funduszów kraj. i państwowych 6,000.000 K. w stosunku do potrzebnej na ten cel sumy kosztów, jest to zaledwie $3^1/_2\%$. W tym tempie prowadzona robota trwaćby musiała setki lat ze szkodą dla produkcyi kraju olbrzymią.

Ażeby przyjść przeprowadzeniu tej ogromnej, nader ważnej pracy, potrzebna jest wydatniejsza, jak dotychczas ze strony państwa i kraju pomoc. Pomoc podobna dotychczas z powodu złego stanu funduszów kraju była niemożebną do uzyskania. Ponieważ jednakże obecnie są widoki, że po r. 1910 uzyskać ma kraj znaczniejsze źródła dochodu, dla tego podpisani uważają za stosowne już w roku bieżącym podnieść myśl potrzeby przeprowadzenia robót melioracyjnych na większą skalę, w ten sposób, ażeby wszystkie potrzebujące drenowania i melioracyi grunta rolne, mogły być w przeciągu lat 50-ciu zdrenowane i zmeliorowane, ażeby spółki wodne włościańskie otrzymać mogły na przeprowadzenie robót $33^1/_3\%$ tytułem bezzwrotnej zapomogi ze strony kraju i takiż sam zasiłek ze strony państwa, ażeby drenowania prywatne na poparcie zasługujące otrzymać mogły 50% zwrotnej bezprocentowej zapomogi ze strony kraju i takiż % ze strony państwa (zapomogi rozliczonej na długi termin spłat).

W tym celu wystarczy zupełnie wstawianie coroczne do budżetu kraj. maksymalnej kwoty 1,400.000 kor. na przeciąg lat pięćdziesięciu.

Podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi kraj. przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej projektu ustawy w celu przeprowadzenia drenowania i melioracyi 1,500.000 morgów gruntów rolnych w ten sposób, ażeby:

a) praca mogła być wykonaną w przeciągu lat 50-ciu, począwszy najpóźniej od r. 1911;

b) ażeby drenowania i nawodniania włościańskie otrzymać mogły $33^1/_3\%$ bezwrotnego zasiłku z funduszów krajowych

c) ażeby zasługujące na uwzględnienie melioracye prywatne otrzymać mogły 50% zwrotne bezprocentowe na długi termin spłat obliczone pożyczki z funduszów krajowych.

2. Wydział krajowy nawiąże rokowania z c. k. Rządem w celu uzyskania dla spółek wodnych i prywatnych melioracyj takiej samej pomocy z funduszów rządowych, jaką otrzymywać będą z funduszów krajowych.

We Lwowie, d. 10. listopada 1905.

Wnioskodawcy:
Skołyszewski i Pastor

Rayski, Wilczkiewicz, Maryewski, Tomaszewski, Witosławski, Szwed, Jabłoński, Huza, Michałowski, Łazarski, Żardecki, Rotter, Kramarczyk, Potoczek, Szponder, Buynowski, Jahl, Michalski.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Interpelacya

posła ks. Szpondra i Bednarskiego do Wydziału krajowego w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Szaflarach, a względnie przeniesienie już istniejącego.

Zważywszy, że obecna stacya kolejowa w Szaflarach na linii Nowy Targ-Zakopane umieszczona jest w miejscu najniedogodniejszem dla ludności 6 gmin.

Zważywszy, że ludność tych gmin już od lat 4 domaga się przeniesienia tej stacyi w odpowiedniejsze miejsce, jednak dotąd bezskutecznie.

Zważywszy, że droga do obecnej stacyi w Szaflarach porosła trawą, gdyż nikt tą drogą nie jedzie,

Zważywszy, że kolej na tem niefortunnem pomieszczeniu stacyi ponosi stratę w dochodach około 1.000 K rocznie,

Zważywszy, że Wydział krajowy uznaje niedogodność obecnej stacyi w Szaflarach dla okolicznych gmin.

Podpisani ośmielają się zapytać Wydział krajowy, czyby nie raczył raz tej sprawy załatwić, o co ludność 6 gmin tak gorąco się doprasza.

Ks. Szponder
Bednarski,
interpelanci.

Wilczkiewicz, Potoczek, Krempa, Bojko, Fil. Włodek, Ostapczuk, Stapiński, Oleśnicki, Bohaczewski, Kramarczyk, Wesoliński, Huryk, Staruch, Barabasz.

Interpelacya.

posła Kramarczyka i towarzyszy do Wydziału krajowego we Lwowie.

Ponieważ ogólnie wiadomą jest rzeczą, o czem nawet dzienniki krajowe głoszą (patrz „Czas“ 5/11 1905 Nr. 253), że utrzymanie placu przed dworcem kolejowym w Oświęcimiu, jak również dojazd kolejowy, czyli droga od dworca do miasta Oświęcimia należy do najfatalniejszych w całem tego słowa znaczeniu, a szczególnie sam dojazd kolejowy jest prawdziwem zbiorowiskiem wody i błota podczas dni mokrzejszych, prócz tego bez żadnej latarni nocnej, tak, że podczas ciemnych nocy nie można tą drogą ani pieszo, ani wozem przedostać się na dworzec kolejowy. Tak samo sam plac przed dworcem a przeciwległym hotelem jest zbiorowiskiem błota i wszelkich nieczystości tak dalece, że podczas deszczu absolutnie nikt z gości lepszych nie jest w stanie przedostać się z dworca na drugą stronę.

Dlatego podpisani zapytują, czy :

Wysoki Wydział krajowy wie o tych nieporządkach na dworcu kolejowym w Oświęcimiu i czy nie byłby łaskaw swoją mocą zmusić strony konkurencyjne po myśli ustawy policyjno-drogowej do uporządkowania samego i placu oraz dojazdu kolejowego, a zarazem zaradzenie oświetlenia nocnego tejże drogi.

Lwów dnia 10. listopada 1905 r.

Kramarczyk.

Żardecki, Korol, Huryk, Barabasz, Oleśnicki, Szponder, Staruch, F. Włodek, Wesoliński, Szwed, Potoczek, Skołyszewski, Bojko, Wilczkiewicz, Krempa.

Interpelacya

do p. Komisarza rządowego w sprawie zamierzonego odstąpienia budynku rządowego karczmy w Chełmie, pow. Bochnia na cele szkolne.

Jak załączone ⁄. pismo gminy Chełm świadczy, rządowa karczma, stojąca naprzeciw kościoła w Chełmie, bliska ruiny, miała być odstąpioną wraz z placem za cenę 50 koron pod budowę szkoły, ile, że ten plac jest dla tego celu najodpowiedniejszym, a nawet jedynie możliwym w Chełmie.

Tymczasem znalazł się żyd Chaskel Lamensdorf, który zaproponował c. k. Rządowi cenę kupna 500 K. za ten plac, aby na nim pobudować karczmę.

Gmina i parafia cała jest wysoce zaniepokojona tą propozycyą żyda, ile że tenże chwali się przed włościanami, że uzyskał zapewnienie ze strony Rządu — uzyskania tego miejsca na budowę karczmy.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, na czem polegają te wieści niepokojące całą parafię Chełm i co uczynić zamierza, aby rzeczoną karczmę w istocie odstąpiono na cele szkolne w Chełmie.

Lwów dnia 10. listopada 1905.

Wilczkiewicz w. r.
interpelant.

Kramarczyk, Szwed, Schätzel, Wesoliński, Wurst, Potoczek, Szponder, Tomaszewski, Buynowski, W. Gnciński, Skołyszewski, Vayhinger, Witosławski, Bednarski.

Odpis L. s. 4.151/05.

Imć. Przewielebny Księże Pośle Dobrodzieju!

W maleńkiej gminie naszej jest rządowa karczma, ruina tak wielka, że ze względów bezpieczeństwa życia, musiała być urzędownie zamkniętą. Karczma ta ma wartości około 50 K. wraz z placem, na którym stoi. Nie mając miejsca pod budowę szkoły, prosiliśmy Wysoką c. k. Dyrekcyę domen i lasów we Lwowie o odstąpienie nam nie tyle tej karczmy, bo ona musi iść na spalenie, ile placu. Karczmę tę pragniemy zakupić tem więcej, że chcemy znieść u siebie karczmę zupełnie.

Wysoka c. k. Dyrekcya domen i lasów zgodziła się na to, a to tem chętniej, że ofiarowaliśmy się nadto do poniesienia kosztów kontraktu i przeniesienia własności.

Uważaliśmy już rzecz za skończoną. Tymczasem żyd propinator Chaskel Lamensdorf z Księżnic, chcąc założyć na nowo szynk w naszej gminie, wniósł ofertę na 500 K. za ową karczmę, a Wysoka c. k. Dyrekcya domen i lasów okazuje skłonność odstąpienia mu tej karczmy li tylko z tego względu, że więcej daje, nie bacząc bynajmniej na to, że z nami już była ugoda zawarta, że przeto tak poważnej instytucyi nie wypada tak postępować i nie uwzględniając zupełnie strony moralnej, bo dopuszcza, żeby żyd, karany świeżo za fałszowanie trunków, budował nam karczmy pod samym kościołem,

gdyż na ten cel plac ów zakupić pragnie, podczas, gdy my nie mamy nigdzie stosownego placu pod szkołę.

Podając tę okoliczność do wiadomości Imc. Księdza Posła Dobrodzieja, upraszamy w tej sprawie poczynić odpowiednie kroki, ewentualnie zainterpelować w Sejmie, by oferta Chaskla Lamensdorfa odrzucona, a nasza uwzględniona została. Gm. Chełm 6. listopada 1905. Podpisy (L. S).

Jak najgoręcej popiera się powyższą sprawę. Z urzędu parafialnego w Chełmie 7. listopada 1905. Ks. Albin w. r. (L. S.),

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

O rekonstrukcyę drogi gminnej I. klasy z Cięciny przez Miłówkę, Rayczę do granicy węgierskiej, w powiecie żywieckim prowadzącej, toczą się rokowania od kilku lat i Wysoki Wydział krajowy przeprowadził już potrzebne pomiary i przygotował dotyczące szkice i kosztorysy.

Gdy pomieniona droga pod względem komunikacyjnym jest bardzo ważna, a od kilku lat jest zaniedbana i wymaga czem spieszniej przebudowania, zapytują przeto podpisani: kiedy Wydział krajowy rozpocznie budowę tej drogi i przyspieszy rekonstrukcyę tejże?

We Lwowie dnia 10. listopada 1905.

W. Szwed
interpelant.

Potoczek, Oleśnicki, Ostapczuk, Staruch, Bohaczewski, Huryk, F. Włodek, Żardecki, Korol, Kramarczyk, Szponder, Stojałowski, Szajer, Skołyszewski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza z projektem ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami. (*Al. 517*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wysoka Izbo!

Sprawa, o której teraz mam mówić, może już obchodzić 20-letni jubileusz roztrząsania w tej Wysokiej Izbie. Po raz pierwszy weszła ona bowiem do Sejmu w roku 1885. Jest cały szereg uchwał Wysokiego Sejmu, w których uznaje on za potrzebną regulacyę Pełtwi i przyznaje odpowiednie zasiłki ze strony kraju na koszta regulacyi tej rzeki.

Plany były sporządzane dwa razy. Raz miał je wykonać ś. p. inż. Karpuszko. Ograniczono się wtedy na samej regulacyi t. zn. zamknięciu wody. Po wypracowaniu planów, uznano, że taki sposób wykonania robót przyniósłby więcej szkody, niż pożytku, gdyż wyjałowiłby łąki nadbrzeżne.

Dalsze prace poruczono inż. Sikorskiemu, obecnie profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego prace trwały 8 lat.

W roku 1898. uchwalił Sejm ustawę o regulacyi Pełtwi na podstawie układu z Rządem, iż Skarb Państwa miałby się przyczynić do kosztów regulacyi Pełtwi w wysokości 60% kosztów. Uchwała ta zalegała w Wydziale krajowym, jakkolwiek nie z jego winy, przez pięć lat, tak, że dopiero w roku 1903 została przedłożoną Rządowi. Tymczasem w tym czasie jeden z funduszów, który według zobowiązania Rządu z r. 1898. miał pokryć 30% kosztów regulacyi i został wyczerpany — mianowicie tak zwany państwowy fundusz inwestycyjny, który był swego czasu kreowany na znane wielkie roboty regulacyjne i na budowę kolei miejskiej we Wiedniu.

Wówczas jako nagrodę dla Galicyi i Lwowa za głosowanie za tym funduszem Rząd zobowiązał się 30% kosztów regulacyi Pełtwi z tego funduszu pokryć. Ponieważ ten fundusz został wyczerpany i przestał istnieć, więc teraz wypada pomyśleć o tem, z jakiego funduszu te brakujące 30% pokryć.

Projekt ustawy, którą pozwalam sobie przedłożyć, jest wierną kopią, już raz przez Wysoki Sejm powziętej ustawy. Uznaję, iż jest to rzeczą niezwykłą, żeby z inicyatywy poselskiej wchodził do Izby zupełnie gotowy projekt ustawy.

Zdecydowałem się na ten wyjątek z dwu powodów: raz dla tego, że formalnie biorąc jest ta ustawa właściwie tylko powtórzeniem już raz uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawy, a podrugie także i z tego względu, aby dłużej rzecz się nie przeciągała. Obecnie akta odnoszące się do sprawy regulacyi Pełtwi znajdują się we Wiedniu, i według wiadomości, jakie mam ze źródeł najlepiej poinformowanych, jest rzeczą niemożliwą, żeby

jakiekolwiek oświadczenie ze strony Rządu mogło nadejść przed zamknięciem tegorocznej sesyi.

Jeżeliby Wysoki Sejm na podstawie mego tego wniosku, który jest jak powiedziałem tylko powtórzeniem uchwały z roku 1898, raczył uchwalić ten projekt ustawy, można przypuścić, iż Rząd nie będzie się sprzeciwiał przedłożeniu jej do Najwyższej Sankcyi. Projekt przezemnie przedłożony obniża prestacye skarbu państwa z 60 na 50%, a to kosztem funduszu krajowego.

W r. 1898 fundusz krajowy zobowiązał się bowiem do pokrycia 30% kosztów budowy, według tego zaś projektu podnosi ten udział na 40%.

Fundusz melioracyjny państwowy miałby pokryć drugich 40%, a rozchodzi się o to żeby także fundusz budowli wodnych pozostający pod zarządem ministerstwa w Wiedniu pokrył 10% kosztów a 10% pokryją interesanci.

Sprawa ta była przez 20 lat zawsze załatwiana w komisyi gospodarstwa krajowego. Mam przed sobą sprawozdanie tej komisyi z r. 1898 znakomicie opracowane przez szan. posła hr. Stadnickiego i sądzę, że z tych wszystkich powodów, które wówczas komisyę gospodarstwa kraj. i p. Stadnickiego skłoniły do tak przychylnego załatwienia sprawy, i w tym roku komisya z takim samym wnioskiem przychylnym do Sejmu przyjdzie.

Pod względem formalnym proszę przeto o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Andrzeja Lubomirskiego i Pinińskiego o wezwanie c. k. Rządu do powiększenia liczby wagonów towarowych na kolejach lokalnych w Galicyi (*Al. 518*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos Eksc. p. Piniński.

P. Piniński. Wys. Izbo!

Mam zaszczyt w imieniu wnioskodawców motywować ten wniosek o wzmocnienie zapasu wagonów towarowych na kolejach państwowych i lokalnych w Galicyi.

Park kolejowy, którym koleje galicyjskie, a specyalnie lokalne mogą dysponować, jest zupełnie niedostatecznym. Notaryczną jest rzeczą, że od dłuższego czasu stosunki pod tym względem są istotnie nie do zniesienia. Byłobyto mówieniem, jak Francuzi mówią, prawd pana de la Palisse, gdybym chciał mówić o znaczeniu wielkiej ilości wagonów dla kraju i o tem co się z tem łączy pod względem ekonomicznym.

Tak jak powietrze jest niezbędnie potrzebne dla organizmu dla oddychania, tak dla przemysłu jest niezbędną dostateczna ilość wagonów towarowych, a to dla przywożenia surowca i wywożenia produktów. To nietylko leży w interesie przemysłu, lecz także i rolnictwa, którego interesa w tym wypadku są ściśle związane z przemysłem.

Otóż można powiedzieć, że obecnie i nieliczne w naszym kraju fabryki i rolnictwo w najwyższym stopniu cierpią na tem, że zastój panuje niebywały na kolejach państwowych w Galicyi. Nie można się doprosić wagonów, nie można dowieść węgla do fabryki, nie można wywieść produktów z fabryki, ani dowieść surowych do fabryki.

Ten stan jest o tyle nieprzyjemniejszy i o tyle groźniejszy, że w jesieni zawsze wskutek transportów do cukrowni ruch na kolejach jest większy, aniżeli w ciągu roku. Musi tedy ten stan ustać, jeżeli to nie ma być połączone rzeczewiście z groźnymi skutkami tych bardzo nie wielu przedsiębiorstw przemysłowych, które mamy w naszym kraju.

Teraz, jeżeli się zapytamy, jaki jest powód tego, żeśmy doszli do tych nieznośnych stosunków w kraju, to powody te zrozumieć może tylko ten, kto zna arkana rozmaite w układaniu budżetu w centralnym rządzie.

Te arkana nie są tak łatwe, bo prostym i zdrowym rozsądkiem domyśleć się ich i poznać nie można.

Otóż rzecz ma się dla tego tak, że budżet kolei państwowych wobec ministerstwa finansów zasłużył sobie na złą notę, ponieważ nastąpiły bardzo znaczne przekroczenia budżetowe przy budowie kolei alpejskich, które idzie na niekorzyść budżetu kolejowego. Otóż ministerstwo finansów wskutek tego źle traktuje ministerstwo kolejowe i pod względem innych niezbędnych i koniecznych potrzeb.

To jest sposób myślenia centralistycznego urzędnika siedzącego w biurze ministerstwa finansów, który mówi, że ponieważ ministerstwo kolejowe w rozmaitych pozycyach przekroczyło budżet, to niech za to pokutuje i nie dostanie tych rzeczy, których żąda,

choćby one nawet były bardzo potrzebne. Rezultat ten jest, że galicyjscy rolnicy i przemysłowcy cierpią za to, iż w Alpach budowano za drogo koleje, albo nie umiano się obliczyć, ile te koleje będą kosztowały.

Reasumując to, dochodzimy do przekonania, że oszczędność na wagonach towarowych przy kolejach jest pod względem ekonomicznym czemś, co może być najbardziej nieracyonalnem. To jest zupełnie to samo, jakgdyby rolnik oszczędzał na nasieniu, które sieje, bo ruch towarowy jest główną podstawą ruchu kolejowego, a ruch ten tylko wtedy rozwinąć się może, jeżeli jest dostateczna liczba wagonów. To jest abecadłem zdrowego sposobu ekonomicznego myślenia i wydatki na wagony nie są czemś zbędnem ale najbardziej produktywnym wydatkiem.

Więc pod względem ekonomicznym tego rodzaju oszczędność jest rzeczą najzupełniej błędną i zasługującą na stanowczą naganę.

Teraz pod względem poczucia sprawiedliwości i słuszności stanowisko to, iż dlatego. że budżet ministerstwa kolejowego przekroczył rozmaite przyzwolenia na koleje alpejskie, nie dawać dostatecznej liczby wagonów towarowych na kolejach państwowych, to jest zupełnie praktyczne zastosowanie sprawiedliwości, która każe wieszać krawca za to, że szewc zawinił.

Więc ta oszczędność nie może być uzasadniona i powinna jak najprędzej ustąpić a koleje powinne być zaopatrzone w dostateczną ilość wagonów towarowych.

Dodam jeszcze, że najmniejszych zarzutów nie można robić z tego powodu dyrekcyom kolei galicyjskich, bo one starają się o ile możności uczynić zadość potrzebom, ale nie mogą złemu zaradzić, bo nie ma dostatecznej liczby wagonów towarowych.

Sądzę, że to co powiedziałem wystarczy do umotywowania tego zrozumiałego samego przez się wniosku i dodaję jeszcze tylko to, że możemy wyrazić tutaj jak najgorętsze życzenia, ażeby posłowie do Rady państwa, ponieważ sprawa ta należy do ministerstw finansów i kolei wniosek ten, ewentualnie przez Sejm uchwalony jak najgoręcej poparli.

Kończę i proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie unormowania parcelacyi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I.

Sprawodawca poseł **Skałkowski** (*czyta*).

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 26. października 1903 przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któraby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:

1. plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów.

Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

2. Zatwierdzenie planu parcelacyjnego należy odmówić,

a) jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacya, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych względnie rolniczo-przemysłowych;

b) jeżeli widocznem jest, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego;

c) jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów;

d) jeżeli przy podziale projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Zabierając głos w szczegółowej debacie

nad sprawozdaniem komisyi agrarnej o parcelacyi obszarów dworskich, zastrzegam się, że w przemówieniu mojem nie będą polemizował z żadnym z poprzednich mowców, gdyż od polemiki jestem zupełnie daleki.

Jeżeli mówić będę, to przemawiać będę imieniem własnem i imieniem tego ludu, który mnie do tej Izby wysłał.

Kiedy przed 100 laty ojczyzna nasza polska chyliła się do upadku, wtenczas wszyscy przodkowie nasi pracowali nad tem, nieśli życie swoje i mienie w ofierze, ażeby tę ojczyznę od upadku uratować dziś po 100 latach nam w społeczeństwie naszem przypada to nieszczęsne zadanie ratować naszą ojczyznę od bankructwa.

A że to bankructwo grozi krajowi o tem nie ma dwóch zdań.

Ekonomia polityczna uczy nas, że tylko wtenczas wszystkie klasy społeczeństwa mogą mieć dobrobyt czyli bogactwo narodowe, jeżeli istnieć będzie równowaga pomiędzy wszystkimi stanami i kastami społecznemi t. j. jeżeli będzie istniała odpowiednia ilość urzędników i wojska a stojąca w prostym stosunku do klas pracujących i rolniczych i tylko w takim razie może panować w kraju dobrobyt.

Zaś największa ilość powinna być rolników, tych prawdziwych żywicieli wszystkich innych klas. A jeżeli panowie chcecie, żebyśmy mieli tę potrzebną liczbę rolników, to musimy im dać odpowiedni warsztat, odpowiedni kawał roli, ażeby mogli na niej pracować, wytworzyć to, co do utrzymania społeczeństwa jest potrzebne.

Tymczasem u nas w Galicyi ta równowaga między tymi stanami została zwichnięta. Wytworzyliśmy nieroztropnie wielką ilość przeróżnych instytucyj biurowych, oderwaliśmy całe setki tysięcy rąk od pracy fizycznej produktywnej a przyczepiliśmy je do pracy biurowej i nieproduktywnej.

Duchowieństwa, nauczycielstwa, kościołów, szkół w stosunkach do naszych potrzeb duchowych w kraju mamy za mało, gdy tymczasem wszystkich innych instytucyj rządowych, państwowych, autonomicznych i wojska etc. mamy stosunkowo do potrzeb naszego społeczeństwa za wiele.

Otóż z tego powodu zwichnęła się ta równowaga narodowa, z czego wynikło, że producenci nie mogą zaspokoić wszystkich potrzeb klas nieproduktywnych i stąd zaczyna się w naszym kraju przewrót, który nosi nazwę „Nędza“. A że ta nędza galicyjska nie jest plagą lecz dość smutną rzeczywistością, to wskazuje nam dzisiejsze sprawozdanie komisyi agrarnej o parcelacyi obszarów dworskich oraz broszurka ś. p. Szczepanowskiego która powiada, że kraj nasz nie produkuje tyle zboża ile Galicya potrzebuje, stąd następuje ciągły import, za który płacimy gotówką, której faktycznie nie mamy, i to jest powodem nędzy naszej. Dalej dowodem nędzy Galicyi były zapatrywania ankiety chrzanowskiej w r. 1879. W roku tym zebrała się w Chrzanowie ankieta agrarna pod przewodnictwem ś. p. Artura Potockiego i radziła 8 dni a wynikiem jej było to, że średnia własność nasza doszła do mety, na której czole napisane „ruina“.

Przed kilku laty w tej Wys. Izbie poseł hr. Męciński wypowiedział bardzo cenną mowę, w której dowodził, że rolnicy tak mali jak wielcy nie opłacają ciężarów i podatków z dochodów bieżących, ale z długów, które corocznie na swoje grunta zaciągają i dlatego to w niewielu latach przybyło do tabuli krajowej przeszło 20 milionów długu a co roku przybywa blisko 5 milionów.

W końcu nadmienił hr. Męciński, że jeżeli ciężary krajowe nie zostaną zmniejszone, to nietylko bankructwo kraju nastąpi, ale niezawodnie także przewroty społeczne. Ostrzeżenie hr. Męcińskiego na nieszczęście coraz więcej się sprawdza, bo do ostatniej chwili sprzedano i rozparcelowano tysiące wielkiej posiadłości a krocie małej, wskutek czego wszystkie miasta galicyjskie nie wyłączając Lwowa i Krakowa są w posiadaniu cudzoziemców a przeważnie żydów, nie bacząc na to, że przewaga obcych wypiera swoich.

Ale dziwna rzecz nasuwa mi się na myśl: że my wszyscy chociaż na każdym kroku naśladujemy Niemców, idąc za ich kulturą, to w jednym wypadku nie chcemy ich naśladować. Co zrobili? założyli bank kolonizacyjny chociaż ze szkodą dla narodowości polskiej, ale czyż my tak samo nie moglibyśmy go założyć nie na szkodę ale dla dobra narodowości naszej? Otóż oni założyli a my nie chcemy. Niemcy wołają ciągle „Wacht am Rhein“, a dlaczego my nie wołamy „Straż nad Wisłą, Straż nad Wartą“, żeby nam wrogowie nasi resztę ziemi nie wydarli.

Z wielką przyjemnością dowiedziałem się, że w roku 1902 zawiązało się w Krakowie towarzystwo dla ratowania średniej własnoćci pod nazwą Towarzystwa wzajemnej pomocy obywatelskiej. Czy ono do dziś istnieje, nie wiem, ale uważałbym je za najkorzystniejsze ze wszystkich istniejących, bo średnia własność jest prawdziwą podstawą pomyślności społeczeństwa, bo gdyby upadła, to wszystkie inne stany popadłyby w nędzę, tembardziej, że nasze miasta i miasteczka nie mogą się poszczycić dobrobytem. Proszę sobie wyobrazić los chałupnika na wsi, gdyby

średniej własności nie było, a przecież tych chałupników, tych biedaków mamy tak wiele jakby wyglądał ten chałupnik gdyby nie miał sposobności zarobić jakichś paru szóstek dziennie na obszarze dworskim. Jakby wyglądał ten lud na wsi, gdyby nie było dworu, gdyby chałupnik nie mógł wynająć jednego zagonu i wyprodukować dla siebie paru worków ziemniaków i t. p. krescencyi? Jakby wyglądał ten biedny chałupnik i robotnik, gdyby nie mógł od dworu wynająć kawałka paszy dla swojej krówki, która jest dla niego i dla rodziny prawdziwą żywicielką?

Otóż mnie się zdaje, że gdyby Wys. Izba zechciała uważać na moje rady, to podałbym następujące ostrzeżenie:

Wstrzymać się na razie koniecznie od wszelkich zbytecznych inwestycyi a posuwać całą kulturę normalnym zupełnie torem; wstrzymać inwestycye na cele nieproduktywne a dawać tylko w tym wypadku, jeżeli to co wydamy, w jakiejś formie da nam później pewną rentę, dobrobyt krajowy czy społeczny.

Śp. P. Baum, właściciel dóbr w powiecie Wadowickim, powiedział raz do swego administratora: „Ja aby dojść do takiego gospodarstwa, pracowałem przy największej oszczędności przez lat 20 a wy Polacy chcecie to samo zrobić za 2 lata“. Co z tego wynika? To że chcąc w inwestycyach naprzód iść a nie mając pieniędzy, zaciągacie długi i pracujecie później nie na siebie ale na kasy i banki“.

Książę Bismarck, gdy przyszła do niego szlachta polska Śląska choć zniszczona prosząc o pomoc dla Śląska pruskiego, odpowiedział: „Ich kann nicht helfen, Schlesien hat sich überhaupt“.

Otóż z tego wszystkiego, co się powiedziało, łatwo wywnioskować z pewnością matematyczną, że jeżeli rzeczy pójdą tym torem jak dotąd, to kuzyni Bismarcka wykupią wszystkie grunta w Galicyi wszystkie kopalnie nafty, węgla i wszystkie nasze skarby ziemi i zrobią z nas Helotów a naszemu polskiemu i ruskiemu duchowieństwu powiedzą: „Die Herren können wir nicht brauchen, sie können nach Rom gehen, denn wir haben unsere Pastoren“.

Otóż chcąc tego rozkazu niemieckiego uniknąć, należy jak najrychlej wprowadzić w życie Bank włości rentowych, ratować każdy skrawek ziemi ojczystej, tworzyć mniejsze gospodarstwa niepodzielne z oddaniem ich najmłodszemu potomkowi męskiemu, starsze dzieci z własnej pracy odpowiednio wyposażać i ułatwiać im nabycie nowych gospodarstw rolnych przy parcelacyi wielkich obszarów, zaś średnich gospodarstw, choćby były najbardziej zadłużone, nie sprzedawać, tylko małemi parcelami włościanom wydzierżawiać za roczny czynsz. Włościanie zazwyczaj dają za dzierżawę dobry czynsz i są bardzo akuratni w płaceniu. Tym sposobem jedynie uratuje się istnienie średniego stanu jakoteż istnienie włościan.

Nie można mówić, żeby wydzierżawianie przez dwory ziemi włościanom było znowu takim grzechem narodowym. Ja znam bardzo wielu właścicieli, którzy obszary swoje wydzierżawiają włościanom i wcale dobrze się im przytem powodzi a i włościanie są z tego stosunku zadowoleni.

(*Brawo*).

Wszak ten sposób był i jest we Francyi. Ten sposób jest we Włoszech od 100 lat z najlepszym skutkiem, i żadne przewroty społeczne nie zdołały podkopać ani obalić.

Dlatego kończąc swoje krótkie a treściwe przemówienie zwracam się do Panów tak z tej jak i z tamtej strony, tak do Polaków jak i do braci Rusinów i powiadam jedną definicyę.

Czyja ziemia tego narodowość, czyja narodowość tego religia, czyja religia tego panowanie. — Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Męciński.** Proszę głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński**; Wysoka Izbo

W porozumieniu z liczniejszem gronem kolegów, mam zamiar postawić dodatkowe wnioski do rezolucyi, które Wysokiej Izbie zostały przedłożone przez komisyę a które właśnie stoją na porządku dziennym naszych obrad.

Zanim to jednak uczynię, niech mi wolno będzie choć w kilku słowach umotywować wnioski moje a starać się będę być jak najbardziej treściwym.

Sprawa parcelacyi a i wogóle sprawa ustaw agrarnych od lat 6 weszła na porządek dzienny obrad i dyskusyi nietylko w tej Wysokiej Izbie, ale i w literaturze naukowej i publicystyce. Spotykamy się z tą sprawą niejednokrotnie w głosach wśród rolniczej i nierolniczej publiczności, w głosach żądaniach i postulatach wyborców naszych.

Owszem tego kierunku podniesienia

spraw agrarnych, który mojem zdaniem przyszedł trochę za późno, bo w kraju rolniczym o słabo rozwiniętym handlu, bez wielkiego przemysłu fabrycznego sprawa uspawodawstwa agrarnego, poprawy stosunków rolniczych powinna była oddawna stanąć na porządku dyskusyi tak w publicystyce jak w Sejmie a zwłaszcza w Towarzystwach rolniczych.

Zawsze jednak lepiej, że przychodzi ta sprawa później, jak gdyby miała nie przyjść wcale, lub może jeszcze w dalszej przyszłości.

Owocem podniesienia tych spraw agrarnych jest ustawa już przez Wysoki Sejm uchwalona o włościach rentowych i ustawa komasacyjna.

I tu co do tej drugiej ustawy dwa słowa tylko powiem, że kiedy gdzieindziej sprawa komasacyi nie pociągała za sobą żadnych trudności, bo odbyła się równocześnie z uwłaszczeniem, to u nas przychodzimy do niej w 50 lat po uwłaszczeniu wskutek więc tego przy jej zastosowaniu piętrzą się najrozmaitrze przewidziane i nieprzewidziane trudności. A więc, to co gdzieindziej jednem postanowieniem w stosownym czasie wydanem, załatwionem zostało, u nas przez długi szereg lat ciągnąć się jeszcze będzie, i dopiero może przez dzieci lub wnuków naszych do ostatecznego końca doprowadzonem zostanie.

W ostatnich sesyach Wysokiego Sejmu przyszła pod obrady sprawa parcelacyi, a z polecenia Wysokiej Izby Wydział krajowy wystąpił z obszernem przedłożeniem, w którem wprawdzie nie stawia wniosków konkretnych i pozytywnych, ale podnosi zasadnicze myśli, wskazuje kierunki obfite, przedstawia materyały cyfrowe. Z tych danych Wysoka Izba ma się poinformować o faktycznym stanie rzeczy i orzec co i jak stać się powinno i w jakim pójść należy kierunku przy ostatecznym załatwieniu tej sprawy.

Zarówno praca Wydziału krajowego jak i przedłożenia komisyi agrarnej na 3 główne momenty zwraca naszą uwagę:

Uznając konieczność parcelacyi, liczy się z tym prądem, który jest koniecznym wynikiem społecznym z natury rzeczy płynącym, boć ludność zwiększa się i przychodzi do zamożności, pragnie więc osiąść na kawałku własnej ziemi, pragnie mieć własny dach nad głową.

Więc Wydział krajowy i komisya przychodzi do postulatu, że koniecznym jest:

1) aby prowadząc parcelacyę nie czynić jej doszczętną ale koniecznie utrzymać dwór czyli tzw., obszar dworski, z pewną przestrzenią ziemi boć stamtąd winno iść światło kultury i cywilizacyi, tam przechowywać się winna tradycya narodowa.

Stamtąd winien iść przykład dla narodowego, społecznego i etycznego rozwoju społeczeństwa.

2) aby zasadniczo dążyć do tworzenia wyższych jednostek gospodarczych, ekonomicznie zdrowych, możliwych do wyżywienia rodziny, ziemi nie krajać na drobniutkie cząsteczki, nie szarpać jej w strzępy niezdolne do jakiej takiej produkcyi a często nawet do mechanicznej uprawy zwykłym sprzężajem roboczym,

3) aby przedsięwziąć wszelkie możliwe środki celem zapobieżenia parcelacyi dzikiej dokonywanej przez spekulantów, którzy i z wielką krzywdą dla kraju działają i zarówno na szkodę tak sprzedających jak kupujących a tylko na korzyść własną.

Co do potrzeby pierwszym punktem wskazanej, tj. utrzymania dworu, to nie będę się nad tem długo rozwodził, nie wątpię, że głos przeciwny, któryśmy tutaj dziś słyszeli jest głosem odosobnionym tak w tej Wysokiej Izbie jak i w kraju.

Co do drugiego punktu niech mi wolno będzie zaznaczyć, że żądanie, aby stworzyć się mające gospodarstwa tworzyły posiadłości większe, kilkunasto lub kilkudziesięcio morgowe zaokrąglone, tworzyły jednostki ekonomicznie silne, to rzecz ta na szeroką skalę jest absolutnie marzeniem tylko.

Nie przeczę, że byłoby to bardzo dobrze, że stokroć lepiejby było, aby włościanin nasz zamiast siedzieć na 2 lub 3 morgach, gospodarował na 40, 50 lub 60 morgach i wtedy miał większe potrzeby kulturalne, lepiej i racyonalniej gospodarował, staranniej wychowywał swoje dzieci.

Ale proszę Panów to nie jest rzecz tak łatwa i prosta jakby się zdawało.

Wszak nie mamy na to dostatecznie zamożnego materyału wśród włościan. Zkąd wziąć tych zamożnych chłodów, którzyby mogli po kilkadziesiąt morgów zakupywać. Gdzie i wielu takich dostatnich włościan w kraju znajdziemy?

Poprzestać trzeba na tem, przynajmniej na teraz, że włościanin choć małą przestrzeń kupuje i tym sposobem posiadłość swoją po-

większa, a przez to samo dąży właśnie choć zwolna do osiągnięcia z czasem przestrzeni większej.

Mówi się dużo o stanie wielkiego rozdrobienia mniejszej własności.

Prawda, rozdrobnienie to jest, ale nie większe znów u nas jak gdzie indziej n. p. jak w Niemczech.

Na ogół w Prusach jest 61.4% gospodarstw poniżej 2 hektarów mających. W Westfalii aż 69.9%, w prowincyach Nadreńskich 68.1% w prowincyi Saskiej 66.5% na pomorzu 65.3%. W Brandeburgii 63%. Tymczasem w Galicyi owe karłowe gospodarstwa stanowią tylko 43.6%. Pod tym więc względem u nas nie jest gorzej — owszem lepiej jeszcze jak gdzie indziej.

Cieszyłbym się, gdyby nasz włościanin był bogatszy, jak jest, miał przestrzeń ziemi większą. Wszak już Henryk IV życzył sobie, aby każdy z jego poddanych miał kurę w garnku na obiad, ale nie nastąpiło ani za jego życia ani po jego śmierci. Można więc dążyć do tego, życzyć sobie większej zamożności u naszych włościan — nie należy jednak stawać na tem stanowisku, że parcelacyi innej, jak tylko dążącej do tworzenia folwarków większych (przyznaję ekonomicznie zdrowszych) prowadzić nie można. — Włościan z małymi zasobami jest coraz więcej. — Z większym kapitałem — zbyt mało jeszcze.

Co do spekulantów, którzy w wielkiej hurmie zjawili się na rynku parcelacyjnym— i wywołują często parcelacyę nie zdrową — oszukują chłopa, forsują nadmiernie ceny ziemi — bo zadaniem ustawodawstwa być winno, takiego nieproszonego pośrednika usunąć — pilnować legalności jego postępowania, aby choć w części zabezpieczyć interesowanych od tych szkodników.

Ustawy obowiązujące i sądy zdaje mi się mogą i powinny tym spekulacyom, pełnym nadużyć — częściową ohociaż tamę położyć.

Wiem o tem, że w całości zrobić to się nie da, ale pociąganie do odpowiedzialności bodaj przy jaskrawych nadużyciach z pewnością znaczną tamę złemu położy.

W pierwszym punkcie rezolucyi przez komisyę proponowanej powiedziano, że tylko właściciel przestrzeni do 60 Hek. wynoszącej może rozporządzać swoją własnością bez ograniczenia i parcelować co chce i ile chce, inni zaś właściciele przestrzeni ponad 60 Hektarów muszą podlegać rozmaitym kautelom i ograniczeniom w dalszych punktach rezolucyi proponowanym.

Mojem zdaniem te ograniczenia idą za daleko.

Bo jakkolwiek jestem zdania, że grzechem jest społecznym i narodowym, jeżeli ktoś bez koniecznej potrzeby wyzbywa się ziemi — i rozdrabia swoją własność, to z drugiej strony jest już więcej jak grzechem, jeżeli ktoś zupełnie niezmuszony do tego koniecznościami, a tylko zachęcony wysoką ceną ziemi, jaką mu ofiarują, cały majątek rzuca na pastwę spekulantom — którzy go rozbiją na cząstki drobne i budynki rozbiorą, ogród wyrąbią etc. etc.

Komisya agrarna chcąc ten handel ograniczyć proponuje pewne kautele i utrudnienia, ale stawia rzecz znowu na zbyt krańcowym stanowisku, bo po prostu uniemożliwia parcelacyę prawie zupełnie, nawet choćby małych tylko przestrzeni, choćby placu pod dom. Przy takich ograniczeniach nikt nic sprzedać, i nikt nic kupićby nie mógł.

Proszę zauważyć, że przy wszystkich podmiejskich majętnościach, gdzie miasta się rozszerzają, sprzedaje się grunta nie na morgi ale nawet na sążnie, że przy budowach kolei tworzą się place przykolejowe, które się także wolno zabudowują, gdyby więc istniały takie utrudnienia o jakich mówi rezolucya, działoby się to z wielką szkodą publiczną i osobistą dla niejednego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego mówi, że taki właściciel, pragnący coś sprzedać miałby przedłożyć Władzy plan parcelacyjny i jeżeli nie zachodzą żadne z poniżej wymienionych przeszkód, winien w ciągu dni 60 otrzymać odpowiedź od władzy t. j. od Wydziału krajowego i Namiestnictwa, w przeciwnym zaś razie, gdyby ta odpowiedź w 60 dniach nie nadeszła — wolno mu sprzedać przestrzeń, o sprzedaż której wniósł podanie, bez zezwolenia Wydziału krajowego i Namiestnictwa.

Komisya agrarna słusznie przypuszcza, że w większej części wypadków rzecz ta w 60 dniach załatwić się nie da.

Komisya widocznie zna dobrze tę manipulacyę i tak czynności w naszych biurach rządowych, czy to autonomicznych, bo wszędzie jednako do szpiku kości przesiąkli jesteśmy biurokracyą i pisaniną bez końca, komisya więc usuwa ten termin 60 dniowy i bezwzględnie zawsze żąda pozwolenia.

A jeżeli i po roku, co stać się może, odpowiedź nie nadejdzie? W tym postanowieniu przeto — jest faktyczny zakaz wszelkiej choćby najmniejszej parcelacyi. Gdzież

kupiec miesiące a może i lata czekać może i będzie na to, aby się dowiedzieć — czy dana parcela może być sprzedana czy nie? Innemi słowy, przy dosłownem stosowaniu tego przypisu żadnejby parcelacyi nie było — a tak sądzić — w to wierzyć jest rzeczą niemożliwą, bo prądu płynącego postanowieniami doraźnemi ani rezolucyami okolicznościowemi nikt nie zatamuje, bo potrzeb społecznych, jakie się wyrobiły, są, egzystują i tworzą się ciągle, zmazać jednem pociągnięciem pióra nie można.

Dlatego sądzę, że należałoby inną postawić zasadę — inne powziąć postanowienia — a które mianowicie zasadniczo nie tamowałyby parcelacyi w zupełności, jednakże gwarantowały nam utrzymanie obszaru dworskiego a zarazem dawały nadzieję, że spekulanci, jeżeli to prawo stanie się obowiązującem, mniej lub wcale nie znajdować będą interesu — w prowadzeniu parcelacyi w systemie dotychczasowym.

Dlatego pozwolę sobie zaproponować Wysokiej Izbie następującą stylizacyę tej rezolucyi:

(Do ustępu I. 1. alinea trzecia jako dodatek: raczy W. Izba uchwalić (*czyta*):

Jeżeli zamierzone wydzielenie nie przekracza jednej piątej części przestrzeni odnośnego ciała hipotecznego, przedkładanie planu parcelacyjnego nie jest potrzebnem, dopóki przez dokonane wydzielenia przestrzeń ciała hipotecznego o jedną piątą część uszczuploną nie zostanie; w każdym razie przestrzeń pozostająca przy dawnem ciele hipotecznem przynajmniej 60 hektarów obejmować powinna.

Zdaje mi się, że może zbytecznemby było bliżej jeszcze tu tę rzecz wyjaśniać. Chcę tylko zaznaczyć, że pragnę, by bez żadnych ograniczeń właścicielowi większej posiadłości wolno było parcelować $^1/_5$ część swojej przestrzeni.

Sądzę, że w ten sposób parcelacya dzika, zmiatająca całe folwarki, znalazłaby swój koniec, stałaby się ograniczoną.

W miejsce nieraz parcelacyi dewastacyjnej pod względem ekonomicznym, nastałaby parcelacya częściowa, korzystna i dla sprzedającego i dla kupującego.

Nie chciałbym polemizować z wczorajszymi mowcami i tego czynić nie zamierzam.

Nie mogę sobie jednak odmówić tej przyjemności, ażeby nie podnieść z zadowoleniem, że dziś słyszeliśmy przed chwilą głos podniesiony z kół włościańskich, a dowodzący ze względów narodowych i społecznych potrzeby utrzymania polskiego dworu, nie niszczenia go.

Jakąż więc podstawę mają namiętne twierdzenia p. Stapińskiego, który tutaj powiedział jakby Ludwik XIV »kraj to ja», tego sądzić nie chcę, zostawiam to ocenieniu Wysokiej Izby.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest poparta.

Zanim udzielę głosu następnym mowcom, daję głos p. sprawozdawcy dla wyjaśnienia.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Komisya agrarna, mając udzieloną sobie przez p Męcińskiego jego propozycyę, jaka tu właśnie została odczytana, rozpatrywała tę kwestyę i przyjęła tę poprawkę, co już teraz oświadczam dla skrócenia dyskusyi. Ponieważ komisya agrarna uznała, że taka parcelacya częściowa nieprzekraczająca $^1/_5$ części obszaru, nie wymaga przedłożenia parcelacyjnego planu, a parcelacya z takiego obszaru, z którego $^1/_5$ część już ubyła, podlegałaby obowiązkowi przedłożenia planu parcelacyjnego. Komisya przyjmuje właśnie zgłoszoną poprawkę.

Marszałek. Pozwolę sobie zatem zaznaczyć, że wniosek komisyi razem z poprawką p. Męcińskiego stanowią obecnie substrat dyskusyi szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izbo!

Zrzekłem się wczoraj głosu w dyskusyi ogólnej, ażeby ułatwić zamknięcie dyskusyi i wybór jeneralnych mowców.

Obecnie chcę zabrać głos, ażeby w ciaśniejszych ramach obrad nad punktem pierwszym zaznaczyć niektóre poglądy własne i także niektóre poglądy tutaj wypowiedziane sprostować.

Jak wiadomo Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem uważa dwa środki za wskazane celem zaradzenia ujemnym skutkom rozwoju parcelacyi, jakie w ostatnich latach wśród naszego społeczeństwa wystąpiły.

Z jednej strony pewną organizacyę kredytową, z drugiej ustawę, wymagającą zatwierdzenia planu parcelacyjnego przez władze, a dozwalającą odmowy zatwierdzenia w pewnych ściśle określonych wypadkach. To, co komisya proponuje, dotyczy tylko tego drugiego kierunku.

Jest to na razie rezolucya, jednak rezolucya szczegółowa do tego stopnia, że gdy Wysoki Sejm ją uchwali, jak się spodziewam, a Wydział krajowy na następnej sesyi ustawę przedłoży, to przypuścić trzeba, że ta ustawa bez trudności większość w tej Izbie uzyska.

Będzie to stanowczy krok naprzód w naszem ustawodawstwie agrarnem, jeden krok naprzód w organizacyi naszych stosunków agrarnych w kierunku ochrony średniej własności ziemskiej i ochrony także nabywców parcelacyjnych.

Znaczenie główne myśli przepisania takiego planu w pewnych wypadkach polega na ujawnieniu procederu parcelacyjnego i na wynikającem stąd pewnem poskromieniu parcelacyi, która w swoich wyskokach boi się światła dziennego, niechętnie na to światło dzienne się pokazuje.

Przeciwnicy planu parcelacyjnego i wogóle tego kroku, który dziś komisya agrarna nam czynić doradza, podnosili między innemi to, że spekulacya parcelacyjna, o której tyle tu mówiono i o której sprawozdanie Wydziału krajowego obszernie się rozwiodło, nie jest wcale hańbą, że przecież nie ma w spekulacyi parcelacyjnej nic złego, że każde zarobkowe przedsiębiorstwo, które nosi na sobie pewne ryzyko, jak to inaczej być nie może, jest właściwie spekulacyą.

Proszę Panów! Chciejmy się zrozumieć!

Między spekulacyą tak pojętą a spekulacyą w ściślejszem znaczeniu, o której przy parcelacyi była mowa, jest przecież różnica.

Że pośrednik musi mieć zarobek, to jest rzeczą zupełnie naturalną. Ale o to idzie, jak wysoki zarobek, jakimi środkami ma on być osiągnięty?

Przykłady przytoczone w referacie p. Grabskiego wskazują aż nadto wybitnie, że przy spekulacyi parcelacyjnej niejednokrotnie środki były używane, i zyski były osiągane, które ze stanowiska etycznego żadną miarą nie mogą być pochwalone.

Przypomina mi się tu ten wypadek, że kiedy to w r. 1877 obradowano w Radzie państwa nad ustawą przeciw lichwie, popieraną przez Koło polskie, a zwalczaną przez liberałów z lewicy, p. Menger twierdził, że trud jest także z zajęciem lichwiarza połączony, że wymaga on pewnego wynagrodzenia i przytoczył z pewnego podręcznika przykład o kontrolowaniu przekupek na targu paryskim przez drobnych kapitalistów, którzy tym przekupkom rano pożyczają jakąś kwotę, ażeby ją ze znacznym zyskiem wieczorem odebrać.

Na to wtenczas p. Dunajewski odpowiedział, że jest to rzeczywiście praca, która wymaga właściwej nagrody, ale tę nagrodę powinien wymierzyć trybunał karny.

Na usprawiedliwienie spekulacyi parcelacyjnej przytaczam tutaj także, że w pewnym powiecie nawet księżna jakaś parceluje i robi konkurencyę innym tamtejszym parcelantom.

Nie wiem, czy tak jest rzeczywiście być może.

O ile słyszałem ta księżna ma być nie polskiego pochodzenia. Ale jakiegokolwiek by ona była pochodzenia, jest to rzeczą obojętną i u nas nie ma innych ustaw dla księżnych niż dla zwykłych ludzi.

Każdego, któryby się zajmował parcelacyą wykraczającą poza właściwe granice, ustawa dosięgnie, bez względu na jego pochodzenie.

Pod tym względem różnic nie będzie.

Ze strony przeciwników planu parcelacyjnego było dalej postawione twierdzenie, że nie jest prawdą, ażeby z parcelacyą się łączył interes kredytowy, jak to w sprawozdaniu Wydziału krajowego i w referacie p. Grabskiego wywiedziono, nejednokrotnie połączony z lichwiarskim wyzyskiem nabywców.

Powiedziano, że jest nieprawdą, że się żąda $^1/_{10}$ części kapitału, a reszta jest kredytowana.

Otóż ja na to mogę wskazać na ostatnią stronę inseratową gazet ludowych, specyalnie «Gazety Niedzielnej«, gdzie jest często ogłoszenie pewnej instytucyi parcelacyjnej, że kto zapłaci jedną dziesiątą część ceny kupna, temu zaraz grunt na miejscu »odcinają« i w posiadanie go wprowadzają. Nie przeczę, że tak wszędzie nie jest.

W tych samych gazetach jest ogłoszenie p. Skołyszewskiego, odnoszące się do parcelacyi Bybła przez niego prowadzonej, w którem jest powiedziane, że $^3/_8$ kapitału musi zapłacić ten, kto chce być wprowadzo-

nym w posiadanie, a na resztę wyrabia się pożyczkę hipoteczną.

Nawiasem mówiąc posłowi Skołyszewskiemu chwali się, że na realniejszej podstawie swoją parcelacyę opiera.

Powiadają dalej przeciwnicy myśli planu parcelacyjnego, że trzeba czekać, aż inne reformy agrarne, a mianowicie włości rentowe, okażą swój efekt, a wtedy będzie czas przystąpić do sprawy parcelacyi. Otóż, proszę Panów, w stosunkach społecznych nigdy się nie zdarza, ażeby można przeprowadzać jedną reformę, czy to agrarną, czy inną zostawiając tymczasem na boku wszystko inne.

Włości rentowe miały inny cel na oku, a dzisiejsza akcya będzie dopiero w początkach ma znowu inny cel. Tam chodziło o to, ażeby wobec braku znaczniejszych posiadłości włościańskich, dać możność do ich tworzenia, i to w ten sposób, ażeby się mogły jakiś czas w tej sile utrzymać, tu zaś idzie o coś innego; o ułatwienie w utrzymaniu średniej własności ziemskiej, i to już tabularnej, czyli dworskiej, a równocześnie o pewną ochronę, opiekę nad parcelującymi przez ujawnienie procederu parcelacyjnego.

Czekać aż tamte instytucye się wżyją nie można — i nawoływanie do czekania dziwnie brzmi w ustach tego, którzy postęp i energiczne działanie na polu społecznem stawia jako zasadę.

Jest kwestja, czy to co zrobić chcemy, jest dobre — a jeśli dobre, to nie ma powodu czekać ze względu na sprawy, które z tą sprawą nie stoją w bezpośrednim związku.

Mam przekonanie, że Wys. Izba za tą radą nie pójdzie. Sprawa jast nagląca. Skoro akcja parcelacyjna ogarnia cały prawie kraj, skoro w samym roku 1904 50.000 morgów zostało rozparcelowanych — to nie można czekać, a przeciwnie jest powód do działania, działania rozważnego, ale niecierpiącego zwłoki.

Teraz jeszcze słówko o pomocy kredytowej. Komisja agrarna, podobnie jak komisje poprzednie, które sprawę parcelacyi do Izby wnosiły i w zgodzie z uchwałami dawniejszemi, Wysokiego Sejmu nie zapoznaje potrzeby kredytowej pomocy, ale odwołuje się do norm wydanych w r. 1895 co do stosunku Banku kraj. do spółek parcelacyjnych, które to normy, jak stwierdził Wydział kraj. w swem sprawozdaniu, do dziś obowiązują. Z mego osobistego stanowiska pozwalam sobie zwrócić uwagę, że te normy wobec dzisiejszego stanu rzeczy niezupełnie okażą się dostatecznemi, i że w przyszłości na każdy sposób, na tej lub innej drodze, oceniając obawy i skrupuły, które W. Izbą kierowały, potrzeba będzie pomyśleć o funduszu kredytowym. Bo jak lichwy nie można zwalczyć inaczej jak tylko organizacją zdrowego kredytu a nie można poprzestać na ustawie przeciw lichwie, tak i spekulacyi parcelacyjnej nie będzie można zwalczyć samą ustawą.

O planie parcelacyjnym, jakkolwiek dobrych skutków ustawy tej nie zaprzeczam, to jednak trzeba będzie pomyśleć o pomocy kredytowej, o bezinteresownym pośredniku pomiędzy nabywcą a parcelującym.

Że w przyszłości myśl ta uzyska poparcie W. Izby, o tem nie wątpię, a nadzieję tę budzą we mnie nietylko sprawozdania poprzednich komisyj, które tą sprawą się zajmowały, ale między innemi także słowa, które wyjmuję z ust szan. sprawozdawcy dzisiejszego, który gdy stał na trybunie w r. 1895 jako sprawozdawca komisyi banhowej, powiedział *(czyta)*:

„Ważność takich własności średnich jest tak powszechnie uznana dla autonomicznej egzystencyi kraju, że żadne w tym kierunku ofiary nie są za wielkie, aby do tego rezultatu doprowadzić. Otóż czynności takiej nie mogą się podjąć spółki prywatne, kierujące się duchem spekulacyj, musi tu być czynnik kierowany myślą wyższą, i tem właśnie komisya kierowała się, stawiając w tym kierunku swoje wnioski«.

A teraz jeszcze słów parę na zakończenie. Ustawa o planie parcelacyjnym stanowi jedno ogniwo w zadaniu utrzymania i wzmocnienia tego niezbędnego czynnika w naszym ustroju agrarnym, jakim jest średnia własność. Obok tego trzeba będzie jąć się całego szeregu innych środków, które to zadanie mają ułatwić i spełnić.

W tym kierunku będą współdziałać z pewnością czynniki powołane do rozkrzewienia i uprzystępniania wiedzy rolniczej w kraju i fachowego wykształcenia rolniczego, którego u nas tak bardzo brakuje, dalej potrzeba będzie pożyczek bezprocentowych na drenowanie, którą to sprawą W. Izba niebawem zajmować się będzie — i całego szeregu dalszych środków, o których za długo by tu mówić przyszło, a które mają uzupełnić tę akcyę. Jak zwykle jednym środkiem nie osiąga się celu, ale potrzeba współdziałania wielu środków na różnych polach. Jak przy włościach rentowych szło o to, aby stworzyć pewną ilość zamożnych i utrwalonych gospodarstw chłopskich bez przymusu, tak i tu chcemy mieć średnią własność tabularną silną a to ze względów ekonomicznych, społecznych, a także i narodowych.

Mówiąc o tem, nie mogę nie wspomnieć o jednej rzeczy t. j. od kiedy datuje się pewne trudne położenie, częsta zmiana a następnie zanik, w ostatnich czasach zbyt widoczny jedno i dwufolwarcznej własności tabularnej w naszym kraju. Poruszył jeden z wczorajszych mowców przypomnienie z przeszłości, na które muszę odpowiedzieć.

Wspomniano słowo: indemnizacya. Moi Panowie, historya ekonomiczna Galicyi z ostatnich lat kilkudziesięciu nie jest jeszcze napisana, trzeba ją napisać, mamy potemu materjały, i wartoby ażeby się któryś z ekonomistów naszych tem zajął. Ktokolwiek się tem zajmie, do jakiegokolwiek stronnictwa by należał, niewątpliwie — i to mi każdy z Panów przyświadczy — stwierdzi, że zaczątek niepomyślnego położenia średniej własności w naszym kraju datuje zię z czasów, kiedy po zniesieniu poddaństwa, dziesięć lat trzeba było czekać na wymiar wynagrodzenia, kiedy brakujący kapitał obrotowy sprokurować sobie trzeba było na drodze pożyczek lichwiarskich, gdyż banków i taniego kredytu wówczas nie było, kiedy nie można było inaczej sobie radzić, jak biorąc z wielkiemi utrudnieniami, i to dopiero w szereg lat później udzielane zaliczki na przyszłą indemnizacyę — i kiedy dostawszy ją, trzeba było ją sprzedawać i to nie po 100 za 100, ale za mało co wyżej 50 za 100.

Nie chcę się nad tą sprawą rozwodzić, ale nie mogłem tych kilku słów nie wypowiedzieć, bo to jest prawdziwem z historyi zaczerpniętem wytłumaczeniem niejednej z rzeczy, które się w kilkadziesiąt lat później w ostatecznym rezultacie okazały.

Za przedłożeniem komisyi i poprawką p. Męcińskiego głosować będę w tem przeświadczeniu, że ustawa, która na podstawie tych dyrektyw zostanie wydaną, przyczyni się w swoim zakresie do umocnienia średniej własności, która stanowi w naszym ustroju agrarnym czynnik niezbędny pod względem ekonomicznym, jako przodownik w lepszej kulturze, jako przykład praktyczny postępu rolniczego; która stanowi niezbędny czynnik pod względem społecznym w spełnianiu wszyskich funkcyj społecznych, w organizacyach urzędowych i dobrowolnych, bez której to pomocy mybyśmy życia naszego społecznego i politycznego należycie prowadzić nie mogli.

Na tem kończę.

(*Brawa*).

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Stoimo pered zmienenymy wneseniamy komisji, szczo do ust. 1-ho. P. sprawozdatel pryjmyw poprawku p. Męcińskoho, kotra w pewnym napriami zminiaje wnesenie Wydiłu kraj. i komisji. W tim, szczo Panowe uznały za widpowidne nyńka tuju poprawku pidnesty i pryjmyty łeżyt nesumniwnyj dokaz, szczo sami Panowe czujete, szczo stawlanie dyrektywy dla buduczoho zakona krajewoho je neoprawdane i z panujuczymy pryncypiamy i postanowłeniamy prawnymy pohodyty ne dast' sia.

I Panowe mymochid szukajete sposobiw, jakby wyjty z kolizji meży waszymy intencjamy a zakonamy, szukajete firtky wychodu, szczoby bodaj na pozir pryłycznist jakuś w stawłeniu nowoho zakona zachowaty. Dumaju, szczo iz stanowyska zasadnyczoho i iz stanowyska pryncypiw, jakie my protiw zakona agrarnoho wże pidnesły, i iz stanowyska obowiazujoczoho zakonodawstwa pidnosyty musymo — poprawka ta musyt buty uważana nestijnoju, czerez nas opugnowanoju tak samo jak stylizacja toho ustupu piśla wnesenia komisji.

P. Męciński motywujuczy swoju poprawku, wyskazaw kilka hadok, z kotrymy ja absolutno muszu sia zhodyty i pryznaty, szczo maw racju. Ałe tymy kilkoma hadkamy wyskazanymy stanuw p. Męciński w superecznosty i zo sprawozdaniem Wydiłu krajewoho i komisji agrarnoj, i z wczerasznoju promowoju człena bilszosty i w kińcy z samym soboju — se znaczyt z konkluzjeju do kotroj dijszow.

Pomymo toho odnak, ja toje wnesenie p. Męcińskoho pidnoszu jako duże cinnyj dla mene kapitał, jako dokaz, szczo nawit po tij storoni, kotra z takoju forsoju pre do toho roda akcyi agrarnoji, sut — szczo sia tak wyrażu — „lucida interwalla“, w kotrych pryznaje sia to wsio, szczo my pidnosymo i to iz storony duże poważnoji i w formi duże poważnoho wyskazu.

P. Męciński pidnis naukowyj, bo na cyfrach statystyky opertyj argument, szczo to wsio o czim tilko pysze Wydił krajewyj i komisja i mynuwszoho i toho roku i w sprawozdaniu komisyi bankowij i agrarnij, szczo imenno u nas hrozyt straszne neszczastie czerez rozdribłenie własnosty selskij, to toj odynyj motyw, kotrym Panowe pozorujete tendencju zakona iz stanowyska małij posiłosty — bo w proczim z toho stanowyska żadnoho argumentu za tym zakonom nawesty ne można — szczo toj argument je newłastywyj i neprawdywyj.

Bo wykazaw p. Męciński, szczo nasz

kraj pid tym wzhladom ne stoit tak duże złe, szczo w krajach dałeko kulturnijszych, de uprawa rili je dałeko bilsze intenzywna, a widnosymy agrarni dałeko lipszi wid naszych, tam w dałeko wyższym stepeny rozdribnenie jak w naszim kraju, maje misce. Toj argument je takym nespornym dokumentom suprotyw, kotroho chyba żadnych argumentiw pidniaty sia ne może. A z tym dokazom, jakoho dostarczyw p. Męciński — każu szcze raz — upaw odynyj argument, kotrymby wid bidy można pidperty wnesenia komisji agrarnij iz stanowyska zahalnoho, suspilnoho.

Ałe szczo, bilsze muszu zwernuty uwahu Paniw, szczo pomeży perszym ustupom wneseń Wydiłu krajewoho, kotryj je predmetom teperisznoji debaty, a meże ustupom, de howoryt' sia o zabezpeczeniu interesiw komasacyjnych i meże zahalnoju tendencjeju, kotru Panowe kładete jako osnowu toho perszoho ustupu, znaczyt' szczoby zapobiczy rozdribłeniu własnosty selskij, istnuje prosta i jasna superecznist, szczo odno wykluczaje druhe. Jesły Panowe stawlajete pereszkodu, szczoby właśtytel ne mih w małych obszarach prodawety czasty swojeho majetku, bo wymahajete wid neho planu parcelacyjnoho i zatwerdżenia toho planu i to zatwerdżenia w mysl intencji, jaku wyskazujut wnesenia komisji i generarlna intencja, jaka pryświczuje tyw wneseniam komisji na osnowi uchwał koła sojmowoho, to w takim słuczaju Panowe doprowadżujete tym samym do rozdribłenia. I ja znow sia pokłykuju na duże cinni słowa p. Męcińskoho, kotryj każe, szczo dobre bude, jesły małi prostory budut' kupowani dla toho, bo ony pobilszat tiji grunta, kotri wże sut', a kotri dla sebe sami jako istnujuczi ne majut syły do rozwoju i egzystencji. Jesły Panowe stawlajete tak kwestju, szczo ne wilno a prynajmnij ne pożadane je, szczoby właśtytel posiłosty tabularnij małymy czastynamy swij obszar sprodawaw, jesły stawlajete zaporu zakonadatnu dla t. zw. susidnoji parcelacyi i stawlajete jako ideał parcelacju kolonizacyjnu, to dowodyte do toho, szczo toj właśtytel, kotryj nyni maje 3 hektary abo 1 hektar gruntu, ne bude mih stilko dokupyty, skilko treba, szczoby jeho hospodarstwu buło zdorowe i szczoby maw zabezpeczenyj byt hospodarczyj. Protywno, jesłyby toho obmeżenia ne buło, tohdy doperwa parcelacja doprowadyłaby do widnoszeń zowsim zdrowych. Bo imenno, chtoby kupowaw hrunta? Toj chto maje jeho za mało a może dokupyty stilko, szczoby maw jak raz stilko, skilko potreba dla zdrowoho rozwytku sylnoji odynyci hruntowij, kupowawby toj chałupnyk nad kotrym żałuje p. Kramarczyk i każe: dobre bude, jesły toj chałupnyk bude sobi arenduwaty po dwa, try morhy wid dwora. Czy ne bude lipsze jesły toj selanyn sobi kupyt'?

Ja toho życzu i waszomu chłopowy i naszomu, nechaj ne arenduje, nechaj ne bude newilnykom, jakych nam dała n. p. Irlandja w mynuwszim stolitiu, nechaj bude właśtytełem.

Otoż jesły każete, szczo nam treba parcelacji, kotraby wytworyła zdorowi hospopodarstwa a riwnoczasno stawlajete ustup perszyj, jakij je wi wneseniach komisji choczby nawit z poprawkoju p. Męcińskoho, to Panowe protyworiczyte sami sobi i tym dodatkom anulujete tuju tendencju, jaku wyraźno osnowno w waszych wneseniach pryznajete i stawlajete.

Panowe, żadaniem szczoby plan parcelacyjnyjnyj buw predłożenyj i aprobowanyj, stawlaniem tych usłowij, pid kotrymy plan toj ne może buty aprobowanyj, wyraźno pryznajete, szczo wam zowsim ne załeżyt' na tim, szczo sia stane z tym selanynom, kotryj żyje nyni po pry tych obszarach dwirskych, zabuwajete szczo stane sia z istnujuczoju własnostiju hruntowoju, bo dla toji istnujuczoji własnosty silskoji zaperajete możnist rozszyrania sia, możnist tworenia hospodarstw zdorowych, majuczych sami w sobi racju egzystencji a tym samym dajete dokaz, szczo reflektujete łysze czysto na parcelacju kolonizacyjnu, znaczyt, szczo ne agrarni i ekonomiczni ciły majete na oku, łysze czysto polityczni, toti sami, kotri i ja i moi towaryszi z klubu wże pry debati bankowij i agrarnij tu pidnosyłyśmo.

Z tych pryczyn, jak bułyśmo protywni wneseniu perszomu w jeho stylizacji czerez komisju, tak samo jeśmo protywni protyw w nesenju perszomu komisji z poprawkoju p. Męcińskoho, kotru komisja recypowała jako swoju. A jeśmo protywni ne łysze z toho stanowyska zasadnyczoho, kotre ja tu zaznaczyw, ne łysze z interesu nacjonalnoho, z interesiw dijstno ekonomicznych, agrarnych toho selaństwa, kotroho my tu zastupnykamy, ałe takoż zi stanowyska prawnoho. Bo wnesenie komisji, jak i recypowana neju poprawka p. Męcińskoho, je protywne jaskrawo obowiazujuczym zakonam i to takym jak cywilnyj abo tabularnyj.

Zakon cywilnyj ne znaje takoho ohranyczenia własnosty, jakie kładе tu komisja i z tym stanowyskom zakona cywilnoho to sia pohodyty nedaje. I nyni możete uchwalaty skilko raziw choczete podibni ohranyczenia, to jak dowho w Radi derżawni zmina zakona cywilnoho ne zistała uchwa

łena, doty to ne maje nijakij praktycznij warstosty.

Ja dywuju sia, szczo buduczyj na trybuni sprawozdatel je takij znamenytyj jurysta i taki buły syły jurydyczni w tij komisji agrarnij a preciń tii panowe z tak łehkym sercem prychodiat tu z takymy wneseniamy, kotri iż stanowyska prawnoho absolutno z istnujuczymy zakonamy pohodyty sia ne dadut', do kotrych uchwałenia ne majete nijakij kompetencji bo zakona cywilnoho i tabularnoho Sojm krajewyj absolutno zminyty ne może. Duże żałuju nad tym panom, kotryj bude tuju sprawu referowaty w Wydili krajewym, bo bude prynewołenyj szczoś takoho pysaty, z czym ne śmiwbym pered tiło zakonodatne pryjty, kotre do poriszenia tij sprawy ne je kompetentne.

Znaju, szczo sut' nyni pewni pohlady, kotri starajut sia nałomyty dekotri obowiazujuczi postanowy prawni, szczoby to mohło wyhladaty tak, szczo i taki riczy możemo robyty bez zminy zakona derżawnoho.

Czytawjem wczera oden dnewnyk, kotryj pyszuczy o tim każe: to sia takoż dast' zrobyty, wże nyni majemo pewni postanowy administracijni, piśla kotrych wydiłenia z bilszij posiłosty sut' nawiazani do pewnoho roda aprobaty iz storony namistnyctwa w porozuminiu z Wydiłom krajewym.

Może buty, szczo chtoś nefachowyj mihby daty zwołyty sia na toj argument i dumaty, szczo u nas sut' postanowy, kotri dajut' osnowu do toho roda rozumowania i szczo na osnowi toho rozumowania możemo bez kompromitowania sebe, szczo ne znajemo zakoniw pryniaty to, szczo pryniaty komisya każe.

Odnak tak ne je. Chto maje z tymy sprawamy do diłania, znaje duże dobre, szczo sut' toho roda postanowy, szczo jesły chtoś chocze wydiłyty z własnosty tabularnoji bilszoji posiłosty pewnu czast', tak szczoby z toj czasty nowe tiło tabularne jako własnist' bilszoji posiłosty zrobyty, to na se musyt' daty swoje placet namistnyctwo w porozuminiu z Wydiłom krajewym dlatoho, bo rozchodyt sia o hołosowanie z bilszoji posiłosty. Se dijeś otże z czysto politycznych wzhladiw, iz wzhladu na ordynacyju wyborczu, bo sia rozchodyt' o to, czy maje buty otworene odno misce w kuryji bilszij posiłosty.

Ałe iz stanowyska prywatnych zakoniw, sudowych i dyspozycyji toju prywatnoju własnostyju nichto ne śmije toho obmeżenia postawyty, znaczyt' jesły namistnyctwo ne zhodyt' sia, szczoby toj obszar buw nowym dominikalnym, to może buty rustykalnym bez żadnoji pereszkody i kożdomu wilno dowilne czysło tił hipotecznych w knyzi hruntowij małoji posiłosty utworyty. Otoż piśla istnujuczych postanow łysze tam, de rozchodyt' sia o nowyj mandat bilszoji posiłesty, tam można spynyty utworenie tiła tabularnoho bilszoji posiłosty, ałe na pidstawi toho dochodyty do rezultatiw, do kotrych chocze dijty komisyja, szczoby spynyty właśtytela, szczo wyzsze $^1/_5$ czasty ne śmiw swojeju własnostyju dysponowaty, do toho preciń dijty ne można i ja ne znaju, na pidstawi jakych gwarancyj i zapewneń, toho roda ricz, kotra iz stanowyska obowiazujuczych zakoniw je absolutno nemożływa, nam tu do uchwałenia sia predkładaje.

Dlatoho, i z toho pryncypialnoho stanowyska prawnoho i obowiazujuczych zakoniw dumaju, szczo Wys. Sojm bez narażenia sebe poprostu na zakyd, szczo uchwalaje ricz, o kotroj z hory znaje, szczo je nemożływa, pryniaty tych wneseń komisyji agrarnij ne może.

Na zakinczenie jeszcze kilka śliw, szczo do toji besidy, kotru tu pered chwyłeju czułyśmo i w kotrij besidnyk otwerto pidnis motywy, z pryczyny kotrych sej projekt uchwałenym chocze maty.

Peredbesidnyk mij skazaw, szczo tu hrajut' rolu peredowsim wzhlady narodowi. Tym swojim argumentom oprokynuw wsi swoji poperedni motywa, w kotrych tak szyroko howoryw o zakonodawstwi agrarnim i argumentamy na poły toho zakonodawstwa motywuwaw wnesenia komisyji. Dumaju, szczo odno z druhym absolutne ne dast' sia pohodyty.

Wzhlady narodowi, wzhlady ekspanzji politycznoj, wzhlady rozszyrenia syły narodowoji pid wzhladom politycznym sut' zowsim ynszym, a czym ynszym sut' wzhlady ekonomiczni i tendencyji agrarni.

Jesły nyni miszaje sia odno z druhym, to oczewydno ne może wyjty zdorowe zakonodawstwo agrarne i musyt' buty z hory skrywłene i skoszlawłene takymy tendencyjamy, kotri z nym niczo spilnoho ne majut' kotri sut' dla neho szkidływi i kotri wełyku szkodu dla ekonomicznych widnosyn kraju sprowadyty musiat'.

Howoryw takoż peredbesidnyk o istoryji ekonomicznij XIX. stolitia i rozwodyw sia nad sumnoju dołeju tych właśtyteliw bilszoji posiłosty, kotri wziawszy tilko miljoniw indemnizacyji, odnakoż jeszcze sut' stratni, szczo pańszczyna zistała znesena i toj inwentar roboczyj — kapitał obrotowyj, jak

nazwaw — zistaw im widobranyj i apeluwaw do buduczoho istoryka widnosyn XIX. stolitia, szczo bude tuju nedolu toji werstwy predstawlaw i ilustrowaw.

Ne znaju, chto bude tym istorykom, ałe prypuskaju, szczo najde sia czołowik, kotryj pide za tym pokłykom, kotryj my czuły i bude bohato śliz nad sumnoju doleju tych klas pid wzhladom ekonomicznym wyływaty. Ałe bude i ynszyj historyk XIX. stolitia, kotryj bude predstawlaty stan riczy ne na pidstawi interesiw odnoji klasy, łysze na pidstawi dijstnych widnosyn i faktiw istorycznych, jaki jemu dostarczyt' istoryja i statystyka. I toj istoryk bude musiw sia diknuty takoż widnosyn ekonomicznych druhoji werstwy suspilnoji, selaństwa, a z toho stanowyska predstawyt' toj istoryk czorni karty tak newidradni, jakych ne maje pewno istoryja widnosyn nijakoho naroda

I z pewnostyju kołyś po litach dywowaty sia budut' i uczeni i świt, szczo suprotyw toji czornoji karty, tych tiażkych krywd, toho zanedbania, z jakym traktowano widnosyny agrarni, rilnyczi, selański, czerez ciłi stolitia, na poczatku XX. stolitia, Sojm hałyckyj ne mih sia zdobuty na jenszu radu, łysze ratuwaty znow tych samych, nad kotrymy ślozy wyływaw mij peredbesidnyk i zakripostyty znow tych, kotri buły czornymy rabamy czerez ciłi stolitia na swojij pradidnij ruskij zemły. (*Liczne oklaski ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Wysoka Izbo!

Po przyjęciu przez Komisyę dodatku, jaki zaproponował szanowny poseł Męciński, ze stanowiska sprawozdawcy Komisyi, właściwie nie mam potrzeby więcej mówić, odpowiem tylko kilka słów szanownemu p. Oleśnickiemu, który powiedział, że Komisya, względnie p. Męciński, szukają jakiejś furtki, by wywikłać się z trudnej sytuacyi, do jakiej ich ten właśnie wniosek wprowadził. Komisya zgodziła się na złagodzenie przepisów o przedkładaniu planu parcelacyjnego dlatego, żeby nie zastosowywać potrzeby tego planu parcelacyjnego w takich wypadkach, gdzie ten plan nie jest koniecznie potrzebny, a mianowicie przy parcelacyach, jak p. Męciński wyjaśnił, które nie przenoszą, które nie przekraczają $^1/_5$ części obszaru.

Rzeczywiście tu jest przedłożenie takiego planu obojętne, można się obejść bez niego, bo rozchodzi się tu o stosunkowo niewielką część tego obszaru. Jeżeliby zaś ponad ten kawałek obszaru, t. j. $^1/_5$ część jeszcze dalsza parcelacya miała mieć miejsce, to oczywiście przyszłyby do zastosowania zwykłe przepisy.

Komisya przeto modyfikując w części, a raczej łagodząc przepisy przez siebie proponowane, nie postąpiła więc niekonsekwentnie, owszem, jest zdania, że tym sposobem uczyniła zadość rzeczywistej potrzebie. Co poseł Oleśnicki powiada, że Komisya perhoreskuje parcelacyę sąsiednią, że dąży tylko do parcelacyi kolonizacyjnej, to jest — muszę wyrazić, nie przychodzi mi inny wyraz — ale jest po prostu malowaniem dyabła na ścianie. Bo to jest zarzut, dla którego uzasadnienia p. Oleśnicki żadnego ustępu czy ze sprawozdania, czy z wniosków, zacytować nie potrafiłby. Tylko urojone niebezpieczeństwo przedstawia, a później to niebezpieczeństwo zwalcza.

Komisya poprostu nie życzy sobie, zdaje się, że i Wysoka Izba także nie, żeby parcelacya była przedmiotem tylko spekulacyi, jak jest dzisiaj.

Szanowny p. Oleśnicki przy debacie nad referatem Komisyi bankowej taką zrobił uwagę: jak można ograniczyć parcelacyę jakimiś przepisami parcelacyjnymi.

Wszakże powiedział wówczas p. Oleśnicki, że przy kupnie majątku na parcelacyę nie można z góry jeszcze powiedzieć, jaką będzie ta parcelacya. Otóż to jest właśnie parcelacya czysto spekulacyjna. I takiej właśnie parcelacyi Komisya pewne ograniczenia chce postawić; i słusznie tak czyni. Bo dziś, gdy spekulant kupuje jakiś majątek i nie wie, jak ma parcelacya wypaść, to nie ogląda się wcale na interesy ludności, która nabywa grunta przy parcelacyi; jemu chodzi tylko o wydobycie jak największego zysku, a los nabywców jest mu najzupełniej obojętny.

Co do kwestyi kompetencyi, to przecież w r. 1811, kiedy kodeks cywilny został cesarskim patentem ogłoszony, istniała niepodzielność gruntów w całej pełni. Nie można się więc powoływać na to, że nie można tych ograniczeń nałożyć dlatego, bo kodeks cywilny tego nie zna. Wówczas niepodzielność istniała, nie można było dzielić własności ziemskiej bez pozwolenia władz administracyjnych.

A już to kwestyonowanie kompetencyi sejmowej możemy spokojnie pozostawić mi-

nisterstwu. (*Głosy*: „*Bardzo słusznie!*“). Sami zaś niepotrzebnie to czynimy. Zresztą tą samą obawę, że może nie można będzie uzyskać sankcyi, podnoszono swego czasu także i przy sprawie włości rentowych; okazało się jednak, jak płonnemi były te obawy.

Ja sądzę, że nie można dziś stać na stanowisku bezwzględnego liberalizmu, że mianowicie własność ziemska ma być dowolnie dzielona.

Upraszam zatem o przyjęcie wniosku I. Komisyi wraz z dodatkiem przez p. Męcińskiego postawionym, a przez Komisyę przyjętym. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek I. komisyi wraz poprawką p. Męcińskiego, którą to poprawkę imieniem komisyi przyjął, a który to wniosek teraz opiewa: (*Czyta*):

„I. Poleca się Wydziałowi krajowemu aby odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 26. października 1903. przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, któraby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:

1. plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów.

Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Jeżeli zamierzone wydzielenie nie przekracza jednej piątej części przestrzeni odnośnego ciała hipotecznego, przedkładanie planu parcelacyjnego nie jest potrzebnem, dopóki przez dokonane wydzielania przestrzeń ciała hipotecznego o jedną piątą część uszczuploną nie zostanie, w każdym razie przestrzeń pozostająca przy dawnem ciele hipotecznem, przynajmniej 60 hektarów obejmować powinna.

2. Zatwierdzenia planu parcelacyjnego należy odmówić:

a) jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacya, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych, względnie rolniczo-przemysłowych;

b) jeżeli widocznem jest, że parcelacya zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego;

c) jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów;

d) jeżeli przy podziale projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących, stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.“

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie II. wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*):

II Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem uregulowania stosunków, powstałych wskutek parcelacyi, wziął pod rozwagę kwestyę zmiany odnośnych ustaw.

Marszałek. Do tego wniosku postawił p. Jan Gnoiński poprawkę, która brzmi: (*czyta*):

we wniosku II. na końcu, po słowie końcowem „ustaw“ należy dodać słowa:

„tudzież, aby rozpatrzył kwestyę zabezpieczenia ciężarów wynikających z tytułu prawa patronatu, świadczeń w naturze itp. danin.“

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Obecnie otwieram rozprawę nad wnioskiem II. komisyi i poprawką posła Jana Gnoińskiego.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski.** Komisya nie mogła naturalnie odbyć posiedzenia, ale o ile mi wiadomo, członkowie komisyi zgadzają się na ten wniosek i ja osobiście także.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek II. komisyi, wraz z poprawką p. Jana Gnoińskiego, przed chwilę odczytaną, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Celem postawienia rezolucyi dodatkowej prosił o głos p. Merunowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Uchwałami poprzedniemi Wysoka Izba zaznaczyła potrzebę przedkładania planów parcelacyjnych Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Otóż ktoś będzie musiał w Wydziale krajowym owe plany ze znajomością rzeczy rozpatrywać; potrzeba będzie do tego sił fachowych.

Ale nietylko Wydział krajowy będzie potrzebował sił fachowych; także i strony interesowane i ci, co jakąś posiadłość będą parcelowali, będą potrzebowali, aby te plany były sporządzane w taki sposób, żeby strony interesowane, nie były narażone na daremne wydatki, na sporządzanie planów, które następnie nie zostaną zatwierdzone.

Wogóle należałoby może zaznaczyć, iż wkłada się na Wydział krajowy obowiązek, ażeby dokładniej zastanawiał się nad sprawą parcelacyi i żeby na przyszłą sesyę przyszedł z wnioskami bardziej stanowczymi, jak w tym roku.

Mianowicie zdaje mi się, że tak samo, jak to Wysoki Sejm uznał już przy innych reformach agrarnych, jak np. przy sprawie komasacyi, regulacyi użytkowania gruntów wspólnych, wyłączania enklaw lasowych, iż w naszych stosunkach nie można tych spraw pozostawić prywatnym przedsiębiorstwom, ale jest obowiązkiem kraju zorganizować pomoc techniczną taką, któraby dawała stronom, które koszta ponoszą, pewną gwarancyę, że owe roboty będą ze znajomością rzeczy należycie wykonane. Otóż zdaje mi się, że w tej najgłębiej we wszystkie stosunki społeczne i ekonomiczne, sięgającej reformie agrarnej, jaką jest ruch parcelacyjny, jest obowiązkiem kraju udzielać stronom pomocy fachowej.

W tej myśli pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uczwalić dodatkowo do wniosków komisyi dla reform agrarnych:

„III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę pytanie: czy i w jaki sposób mógłby kraj czynnie wpłynąć na uzdrowienie ruchu parcelacyjnego, tak jak opiekuje się innemi reformami agrarnemi — i oparte na wyniku badań wnioski, ażeby przedłożył Sejmowi.“

Absolutnie nie przesądzam czy, i w jaki sposób ta pomoc będzie urządzona; to pozostawiam wynikowi badań, jakie Wydział krajowy przeprowadzi. Nie wkładam na Wydział krajowy obowiązku rozpoczęcia jakiejś osobnej akcyi, gdy na podstawie uchwał już zapadłych w tej Wysokiej Izbie, Wydział krajowy ma i tak obowiązek studyowaniem parcelacyi się zająć.

Zaznaczam potrzebę, aby Wydział krajowy pomyślał także o udzieleniu stronom pomocy technicznej przy parcelacyach.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość).* Jest poparta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. sprawozdawca.

Sprawzdawca p. **Skałkowski.**

Sądzę, że to jest zbyt ważna sprawa, bo to nakłada nowe obowiązki na Wydział krajowy. Powinna zatem być poprzednio rozpatrzona przez komisyę. Stawiam zatem wniosek, by rezolucyę p. Merunowicza odesłać do komisyi dla reform agrarnych.

Marszałek. Otwieram dyskusyę formalną nad tym wnioskiem sprawozdawcy.

P. **Olesnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Pid wzhladom formalnym ja sprotywlaju sia widosłaniu toj rezolucyji do komisyi agrarnoji, a dlaczoho, to nawedemo w dyskusji merytorycznij nad rezolucjeju p. Merunowycza.

Marszałek: Zdaje mi się, że zachodzi nieporozumienie; p. sprawozdawca postawił wniosek na odesłanie rezolucyi p. Merunowicza do komisyi agrarnej.

P. Oleśnicki. Otże ja spretywlaju sia tomu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta p. sprazdawca zrzekł się głosu. Kto się zgadza na odesłanie rezolucyi p. Merunowicza do komisyi agrarnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. (*Alleg. 519*).

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz, ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie)*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

P. **Abrahamowicz.** Chciałbym tylko podać do wiadomooci Wysokiej Izby, że z chwilą, kiedy ustawa projektowana i sprawozdanie do niej należące oddane zostały do komisyi, uczyniono uwagę komisyi budżetowej, że rezolucya druga pod III. tak jak została wzięta z petycyi Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej i innych, nie odpowiada postanowieniom ustawy. Wskutek tego imieniem komisyi budżetowej proponuję i wnoszę, aby wniosek III. ust. b) opiewła, jak następuje:

„b) By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej co do wykonania koncesyi szynkarskich.“

Następnie prostuję następujące omyłki druku: 1) w pierwszym wierszu § 16 po słowie „będą“ należy dodać „albo“ 2) w pierwszym wierszu art. II po słowie „opodatkowania“ dodać słowo „zapasów“i

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Załączony ·/. projekt ustawy o zaprowadzeniu opłat szynkarskich i podwyższeniu krajowej opłaty konsumcyjne od piwa.

II. Powziąć następujące uchwały:

a) Sejm uznając istotną potrzebę udzielenia pomocy miastom zamierzającym dokonać systematyczną a trwałą asanacyę, poleca Wydziałowi krajowemu, by się zajął sprawą utworzenia osobnego funduszu krajowego na zasiłki dla miast (z wyłączeniem jednakże miast otrzymujących dotacyę z funduszów krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi) na roboty asanacyjne, i w tym celu po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem co do poparcia tej akcyi ze Skarbu państwa, przedłożył Sejmowi odnośne wnioski.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przed wygaśnięciem prawa propinacyi w drodze ustawodawczej uregulował w Galicyi wydawanie koncesyi na wyszynk i drobną sprzedaż napojów wyskokowych w ten sposób, by z uwzględnieniem szczególnych potrzeb ludności, przypadał w regule jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich.

b) By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej, co do wykonania koncesyj szynkarskich.

IV. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zaprowadzeniu krajowych opłat szynkarskich i podwyższeniu opłaty konsumcyjnej od piwa przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

L. 248. Petycyę gminy miasta Nowego Sącza w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi;

L. 2742. miasta Wadowic o przyznanie udziału w półtora milionowym zasiłku;

L. 2730. miasta Brzeżan i L. 2922. miasta Buczacza tej samej treści;

L 2949. Galicyjskiego Związku fabrycznego w przedmiocie zmian projektu ustawy;

L. 2736. gminy miasta Gorlic o uwzględnienie miasta Gorlic przy rozdziale dotacyi z funduszu krajowego;

L. 2716. miasta Tarnowa o zwiększenie dotacyi krajowej na rzecz 37 miast;

L. 3360. miasta Rohatyna o subwencyę z ustaniem prawa propinacyi;

wreszcie L. 3714 petycyę zbiorową Izb handlowych i Związku fabrycznego i piwowarów — niniejszem sprawozdaniem, uznaje się za załatwione.

Nad petycyą L. 2895 gminy Cergowy o nadanie prawa propinacyi, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

W wykonaniu postanowienia §. 46. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. k. Nr. 30, jakoteż celem wzmocnienia skarbu krajowego, a tem samem umożliwienia krajowi spełnienia ekonomicznych i kulturalnych zadań pobierane będą na rzecz funduszu krajowego od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1920, w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z wyjątkiem obszarów obejmujących miasta Lwów i Kraków, a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, opłaty szynkarskie, które mają przynieść rocznie najmniej 7,000.000 K stosownie do postanowień, zawartych w następujących §§. 1.—21.

§. 1.

Opłatę szynkarską w wymiarze, ustanowionym wedle §. 9, winny uiszczać:

1. Osoby, trudniące się na własny rachunek wyszynkiem pędzonych napojów wyskokowych, wina, pół wina, wina sztucznego, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu, napojów miodowych od piwa.

2. Osoby, sprzedające na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom, jednak nie do spożycia w lokalu przedsiębiorstwa, pędzone napoje wyskokowe, wino, pół wino, sztuczne wino, wino owocowe, moszcz owocowy, miód lub napoje miodowe w naczyniach otwartych lub zamkniętych, lecz nie na sposób w handlu używany o pojemności poniżej 25 litrów przy wódce, a poniżej 50 litrów przy innych napojach (drobna sprzedaż).

Sprzedaż wódki w naczyniach otwartych w ilości poniżej $^1/_8$ litra, a innych wyżej wymienionych napojów w ilości poniżej 1 litra uważa się za wyszynk.

3. Osoby, które sprzedają na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom:

a) napoje, wymienione pod 2. w naczyniach zamkniętych, sposobem w handlu używanym o pojemności poniżej 50 litrów;

b) piwo w naczyniach zamkniętych sposobem używanym w handlu o pojemności poniżej 10 litrów (handel detaliczny).

Na obowiązek uiszczania opłaty szynkarskiej nie ma wpływu okoliczność, czy przedsiębiorstwo wykonuje się za upoważnieniem, czy też bez upoważnienia.

§. 2.

Ci, którzy prowadzą przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej (§. 1) winni są corocznie w czasie, który w rozporządzeniu wykonawczem oznaczonym będzie, zgłosić ustnie lub pisemnie u przynależnej władzy politycznej I. instancyi:

1. nazwisko względnie firmę przedsiębiorcy, u ewentualnie także zastępcy lub dzierżawcy,

2. miejsce i numer domu lokalu przedsiębiorstwa,

3. rodzaj przedsiębiorstwa,

4. ilość, rozmiary i jakość ubikacyj przemysłowych,

5. ilość personalu pomocniczego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, podlegającem opłacie,

6. ilość napojów, sprzedanych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, podaną oddzielnie dla poszczególnych napojów i wedle rodzajów przedsiębiorstwa, oznaczonych w §. 1.

Jeżeli przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, wykonywano tylko przez część roku poprzedzającego, należy podać czas, przez który je w roku poprzednim wykonywano.

Jeżeli zaś przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, otwarto dopiero w ciągu roku, należy je zgłosić najpóźniej na 3 dni przed otwarciem. W razie zaś, gdy przedsiębiorstwo, podległe zgłoszeniu, ma być tylko czasowo wykonywane, należy także podać przeciąg czasu, przez który ma to trwać.

W razie zaniechania w ciągu roku przedsiębiorstwa, opłacie szynkarskiej podlegającego, lub w razie zaszłej zmiany w osobie przedsiębiorcy, albo zmiany lokalu, lub wreszcie przejścia z jednego rodzaju przedsiebiorstwa w drugie (oznaczone w §. 1. ad 1., 2., 3) należy w ciągu trzech dni po zaszłej zmianie zawiadomić o niej władzę polityczną I. instancyi.

§. 3.

Władza polityczna I. instancyi zarządzi wstępne zbadanie nadeszłych zgłoszeń,

a w razie potrzeby uzupełni je lub sprostuje na podstawie odpowiednich dochodzeń, których wynik należy przedstawić osobom obowiązanym do uiszczania opłaty. Wymieniona władza jest także obowiązaną co do tych osób, które zaniedbały przepisanego zgłoszenia niezależnie od postępowania karnego, które ma być wdrożone (§. 20), zbadać z urzędu okoliczności, wpływające na wymiar opłaty szynkarskiej.

Co do przedsiębiorstw podlegających opłacie z miast objętych ustawą z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 należy w toku postępowania wstępnego, wysłuchać zawsze męża zaufania przez burmistrza odnośnego miasta wyznaczonego.

§. 4.

Dla oznaczenia opłaty szynkarskiej, jaką uiszczać mają corocznie osoby do tego obowiązane, ustanowioną będzie dla każdego powiatu politycznego w siedzibie władzy politycznej I. instancyi Komisya szacunkowa, dla całego zaś obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje, Komisya apelacyjna.

§. 5.

Komisya szacunkowa ma się składać: z naczelnika władzy politycznej I. instancyi lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego, z dwóch członków, wyznaczonych przez c. k. Namiestnika, z których jeden ma być wybranym na wniosek Wiceprezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z grona państwowych urzędników skarbowych, i z dwóch członków wyznaczonych przez Wydział krajowy, a to jednego wyznaczonego na wniosek Rady powiatowej, a drugiego wybranego z pośród obowiązanych do uiszczania opłaty szynkarskiej danego powiatu na podstawie terna, przedłożonego przez dotyczącą Izbę handlową i przemysłową.

Każdy członek Komisyi otrzyma zastępcę, wyznaczonego w sposób powyżej podany.

§. 6.

Komisya apelacyjna ma siedzibę we Lwowie i składa się: z Marszałka krajowego lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego, z pięciu członków, wyznaczonych przez c. k. Namiestnika, z których dwaj mają być na wniosek Wiceprezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z grona państwowych urzędników skarbowych wybrani; z dwóch członków wyznaczonych przez Prezydenta c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z pośród urzędnikow sędziowskich, i z pięciu członków wyznaczonych przez Wydział krajowy, z których trzej mają być wyznaczeni z koła obowiązanych do uiszczania opłaty szynkarskiej, a mianowicie po jednym z okręgu Izb handlowych i przemysłowych w Brodach, Krakowie i Lwowie, na podstawie osobnego terna, przez każdą z tych trzech Izb, Wydziałowi krajowemu przedłożonego.

Każdy członek Komisyi otrzyma zastępcę wyznaczonego w sposób powyżej podany.

§. 7.

Czas urzędowania członków i zastępców Komisyj szacunkowych i Komisyi apelacyjnej trwa lat trzy. Ustępujący mogą być ponownie wyznaczeni.

W miejsce członków i zastępców, którzy przed czasem ustąpili, mają być wyznaczeni następcy na resztę okresu w sposób oznaczony w §. 5. i 6.

Komisye zwołuje przewodniczący w miarę zachodzącej potrzeby.

Do prawomocności uchwał Komisyi szacunkowej potrzebną jest oprócz przewodniczącego obecność przynajmniej dwóch członków lub zastępców. Do prawomocności uchwał Komisyi apelacyjnej potrzebną jest oprócz przewodniczącego obecność przynajmniej sześciu członków lub zastępców, a wśród nich przynajmniej jednego członka, należącego do stanu sędziowskiego.

Komisyom służą prawa, określone w §. 3., mogą one też powoływać do swych obrad znawców lub osoby, mogące dostarczyć wyjaśnień, które jednak w powzięciu uchwał nie biorą udziału.

Uchwały Komisyj zapadają większością głosów; przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów.

§. 8.

Przewodniczący Komisyj, członkowie i ich zastępcy winni ścisłą zachować tajemnicę o rozprawach komisyjnych, jakoteż o dosz-

łych skutkiem tego do ich wiadomości stosunkach stron, obowiązanych do opłaty szynkarskiej.

Członkowie nienależący do stanu urzędników państwowych mają w ręce przewodniczącego złożyć przyrzeczenie w miejsce przysięgi, że obowiązku tego ściśle dopełnią.

Członkowie Komisyj i ich zastępcy, nie mieszkający w siedzibie Komisyi i nie będący urzędnikami państwowymi w czynnej służbie otrzymują z funduszu krajowego zwrot kosztów, które w rozporządzeniu wykonawczem oznaczone będą.

Do urzędników państwowych, pozostających w czynnej służbie, stosują się każdoczesne przepisy o dyetach. Powstały skutkiem tego wydatek ponosi fundusz krajowy.

§. 9.

Komisya szacunkowa oznacza corocznie opłaty szynkarskie, które mają być uiszczane, z zastrzeżeniem podwyższenia mogącego nastąpić po myśli §. 11.

Oznaczenie to ma nastąpić w granicach taryfy w §. 10. zawartej na podstawie ustalonego w ubiegłym roku (§§. 3. i 7, ust. 5.) odbytu napojów, podlegających opłacie szynkarskiej i z uwzględnieniem wszystkich innych okoliczności, które wpływają na rentowność przedsiębiorstwa podlegającego opłacie.

W razie jeżeli przedsiebiorstwa (rodzaju przedsiębiorstwa) nie prowadzono jeszcze przez przeciąg całego roku poprzedniego, należy spodziewany w roku wymiaru odbyt napojów, opłacie szynkarskiej podlegających, oznaczyć drogą szacunku.

Dla przedsiębiorstw (rodzajów przedsiębiorstw), które powstały dopiero w ciągu roku wymiaru, należy oznaczyć spodziewany w pozostałej części roku odbyt napojów, podlegających opłacie szynkarskiej drogą szacunku (wymiar dodatkowy).

Przeciw uchwale Komisyi służy tak przewodniczącemu jak i członkowi Komisyi, wyznaczonemu przez Wydział krajowy na wniosek Rady powiatowej, prawo odwołania się do Komisyi apelacyjnej w ciągu 14 dni, licząc od powzięcia uchwały, na ręce władzy politycznej I. instancyi.

§. 10.

Taryfa opłat szynkarskich.

Opłata szynkarska wynosi:

1. Dla pędzonych płynów wyskokowych od hektolitra czystego alkoholu w nich zawartego:

a) w wyszynku od K 30 do 90

b) w drobnej sprzedaży od K 20 do K 60

c) w handlu detailicznym od K 12 do K 36

2. Dla wina, pół wina, sztucznego wina, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu i napojów miodowych od hektolitra:

a) w wyszynku od K 5 do K 15

b) w drobnej sprzedaży od K 3 do K 9

c) w handlu datailicznym od 2 K do K 6

3. Dla piwa od hektolitra:

a) w wyszynku do K 0·40 do K 0·80

b) w handlu detailicznym od K 0·20 do K 0·40

§. 11.

Operat wymiarowy z oznaczonemi na rok wymiaru opłatami szynkarkiemi ma być z wyjątkiem wymiarów dodatkowych (§. 9. ust. 4.) bezzwłocznie przedłożony Wydziałowi krajowemu. Jeżeli się okaże, że suma oznaczonych opłat szynkarskich z całego obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje, bez wliczenia dodatkowych wymiarów dosięga kwoty 7,000.000 K albo ją przewyższa, w takim razie kwoty, oznaczone przez Komisye, stanowią zarazem wysokość opłat szynkarskich, jakie poszczególnym stronom do uiszczenia przypisane być mają. Jeżeli zaś suma ta nie dosięga kwoty 7,000.000 K, nastąpi stosunkowe podwyższenie wszystkich przez Komisye oznaczonych kwot, a podwyższone w ten sposób kwoty stanowią wysokość opłat szynkarskich, jakie stronom do uiszczenia przypisane być mają.

Nakazy płatnicze wystawia Wydział krajowy.

§. 12.

Przeciw nakazowi płatniczemu może strona wnieść odwołanie do Komisyi apela-

cyjnej. Odwołanie to ma być wniesione w ciągu 14 dni, licząc od dnia doręczenia nakazu, na ręce władzy politycznej I instancyi.

Odwołania wniesione na podstawie §. 9. i na podstawie powyższego ustępu, ma władza polityczna I. instancyi przesłać Wydziałowi krajowemu, który je przedłoży Komisyi apelacyjnej.

Odwołania nie mają mocy powstrzymującej co do uiszczenia przypisanej opłaty szynkarskiej i co do jej ściągania.

§. 13.

Opłatę szynkarską należy uiszczać w ratach kwartalnych w dniu 1. lutego 1. maja, 1. sierpnia i 1. listopada każdego roku.

Wpłaty należy uskuteczniać w kasie krajowej; bliższe szczegóły określi rozporządzenie wykonawcze.

W pierwszym roku obowiązywania niniejszej ustawy będą terminy płatności podane w nakazie płatniczym.

W następnych latach winny osoby, obowiązane do uiszczania opłaty, nie mające jeszcze nakazu płatniczego na dany rok w terminie płatności pierwszej raty, uiścić opłatę szynkarską według zeszłorocznego przypisu, z zastrzeżeniem rozliczenia się w właściwym czasie.

§. 14.

W razie zaniechania w ciągu roku wykonywania przedsiębiorstwa, podlegającego opłacie szynkarskiej, należy opłatę w odpowiednim stosunku odpisać, skoro o zaniechaniu przedsiębiorstwa w właściwym czasie doniesiono.

Jeżeli w ciągu roku zaszła zmiana w osobie przedsiębiorcy bez równoczesnej zmiany rodzaju przedsiębiorstwa, opłata szynkarska, wymierzona poprzednikowi, przechodzi na następcę.

Przyrost i ubytek w opłatach szynkarskich, zaszłe w ciągu roku wymiaru a spowodowane czy to np. otwarciem w ciągu roku nowych przedsiębiorstw, czy też podwyższeniem lub zniżeniem opłat, zarządzonem na skutek odwołania, nie wpływają wcale na obliczenie i ewentualne podwyższenie opłat szynkarskich, dokonane po myśli §. 11.

§. 15.

Od opłat szynkarskich, nieuiszczonych w ciągu 14 dni po upływie terminu zapadłości, pobierane będą — o ile zaległość w opłacie przenosi 50 K — procenta zwłoki po 1·3 h za każde 100 K i za każdy dzień licząc od dnia następującego po terminie zapadłości aż do dnia uiszczenia zaległości.

§. 16.

Zaległe opłaty szynkarskie i procenta zwłoki ściągane będę albo w myśl §. 3. rozporządzenia ces. z 20. kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96, albo w drodze egzekucyi sądowej.

§. 17.

Prawo funduszu krajowego wymiaru opłaty szynkarskiej po myśli niniejszej ustawy przedawnia się po upływie trzech lat, licząc od końca tego roku, w którym strona uczyniła zadość obowiązkowi zgłoszenia przedsiębiorstwa tej opłacie podlegającego. Każda czynność urzędowa, podjęta w celu wymiaru i podana do wiadomości strony, przerywa przedawnienie.

Prawo funduszu krajowego żądania zapadłych opłat szynkarskich przedawnia się w sześć lat od dnia płatności.

§. 18.

Dla zbadania faktów, ważnych przy wymierzaniu opłaty szynkarskiej, uprawnione są organa urzędowe na mocy pisemnego upoważnienia przewodniczącego Komisyi szacunkowej zwiedzać w czasie ruchu przedsiębiorstwa lokale, w których przemysł jest wykonywany i badać zapasy.

Wgląd w księgi handlowe kontrybuenta dopuszczalny jest tylko na żądanie kontrybuenta lub za jego zgodą.

§. 19.

Każda gmina jest obowiązaną organom, powołanym do wykonywania postanowień ni-

niejszej ustawy, użyczyć na żądanie bezzwłocznie potrzebnej do ich urzędowania pomocy.

§. 20.

Przekroczenia niniejszej ustawy i rozporządzeń wykonawczych, o ile nie ma zastosowania ogólny kodeks karny — karane będą u osób podlegających opłacie szynkarskiej, a jeżeli one są osobami prawnymi u ich zastępców (zawiadowców) grzywną od 2 do 1.000 K, lub karą aresztu od 6 godzin do trzech tygodni.

Kara aresztu może być nałożoną, jeżeli przekroczeniu towarzyszą szczególnie obciążające okoliczności lub kara pieniężna okazała się bezskuteczną.

Nieściągalne kary pieniężne zamienione będą na areszt w granicach wyżej określonych.

Kara nie uwalnia od uiszczenia ukróconej ewentualnie opłaty szynkarskiej.

Osoby, wezwane w charakterze znawców lub dla dostarczenia wyjaśnień, będą w razie niejawienia się bez podania powodu usprawiedliwiającego karane grzywną pieniężną od 2 K do 200 K, zaś grzywną do 1000 K, jeżeli w tym charakterze występując, podały rozmyślnie nieprawdziwe szczegóły.

Członkowie Komisyj, nie należący do stanu urzędników państwowych, którzy mimo należytego zaproszenia bez podania powodu usprawiedliwiającego nieobecność na posiedzeniu się nie jawią, ulegną grzywnie od 2 K do 200 K, natomiast złamanie tajemnicy (§. 8.) karane będzie grzywną od 100 K do 1000 K.

Postępowanie karne ma się odbywać według przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. kwietnia 1855 Dz. p. p. Nr. 61.

Karygodność czynności i zaniechań, ulegających karze na podstawie powyższych postanowień, przedawnia się po upływie roku.

Władze polityczne ściągają po myśli cesarskiego rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96 kary pieniężne na korzyść ubogich tej gminy, w której obrębie zaszło przekroczenie.

Do członków Komisyj ze stanu urzędników państwowych należy w przypadkach przewidzianych w ustawie 5. niniejszego paragrafu, stosować obowiązujące przepisy służbowe.

§. 21.

Dla dokonania w należytym czasie wymiaru opłat szynkarskich na r. 1911 można będzie począwszy już od 1. lipca 1910 wydać na podstawie postanowień niniejszej ustawy zarządzenia, potrzebne do przygotowania tego wymiaru.

Art. II.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 13. lutego 1903 Dz. u. kr. Nr. 24 o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa przedłuża się pod warunkami w tej ustawie unormowanymi do 31. grudnia 1920.

Celem dalszego wzmocnienia skarbu krajowego i ze względu na uwolnienie konsumcyi piwa od ciężarów wskutek zniesienia prawa propinacyi, podwyższa się wspomnianą opłatę krajową z wyłączeniem obszarów obejmających miasta Lwów i Kraków, a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, począwszy od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1920. na 8 K od hektolitra.

Gdyby jednakowoż dochód z opłaty od piwa po 8 K przekroczył w jednym roku kwotę 10 milionów K, natenczas ma nastąpić odpowiednie zniżenie wymiaru opłaty krajowej.

Co do uzupełniającego opodatkowania zapasów piwa z dniem 1. stycznia 1911 roku zastosowane będą analogicznie odnośne postanowienia ustawy w pierwszym ustępie powołanej.

Art. III.

Z dochodu, uzyskanego z opłat pobieranych na mocy niniejszej ustawy (Art. I. i II.) przekazywać się będzie corocznie począwszy od roku 1911 tym miastom, którym przysługuje na ich obszarze z mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 30 (§. 42.) wyłączne prawo propinacyi do końca roku 1910, kwotę dwu milionów koron. Rozdział tej kwoty ma nastąpić według klucza, ustalonego osobną ustawą krajową.

Art. IV.

Rozporządzenie wykonawcze do niniej-

szej ustawy wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu i Wydziałem krajowym.

Art. V.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojme!

Koły pered nespowna rokom pidneseno w tij Wysokij Pałati kwestju zabezpeczenia dla skarbu krajewoho dochodiw, kotri mały jemu ubuty, wże z kińcem r. 1910 czerez pohasnenie prawa propinacji, tohdy wże w ciłim kraju powstało pewne zanepohojenie, bo obawlały sia, szczo pry znanych wpływach polskoho „Koła“ w centralnim prawytelstwi i znanym spryti meneriw toho Koła może zajty czudo, szczo ta propinacja, kotra wże zakonom z r. 1889 skazana zistała na smert', ne umre, a dalsze żyty bude; szczo Koło polskie w Widny postaraje sia o to, szczoby ta „święta karczma“, kotra wże tak dowho uszczasływlała ti narody, kotri mały szczastie czerez ciłi stolitija buty pid tiaharom toji propinacji, łyszyt sia i na dalsze.

Obawa ta ne mohła omynuty i ruskoho naroda, a my jeho zastupnyky, posły ruski, zastanowlały sia za zdałehid nad tym, jak by to zapobihity tomu, szczoby ta propinaceja ne widżyła, szczoby nasz narid uchoronyty pered neszczastiem, jakie nad nym zawysło.

Choczu odnak, dostojni panowe, kienuty zasłonu na totu czarnu istorju, jaka tisno zwiazana z sprawoju propinacji, ne choczu widhrebuwaty tych smutnych chwyl, jaki pereżywaw ruskij narid w Hałyczyni w czasi najbilszoho rozćwitu prawa propinacyji, bo predłożeniem, jakie łeżyt' pered namy sprawa ta osatoczno poriszena.

Pripinacja wże ne widżyje, dni jeji egzystencji wże poczyśleni, a dast Boh, dnia 31/12 r. 1910 budem mohły z wsimy pocześtiamy pochoronyty zasłużenu staruszku, jak stara hrisznycia propinacyja.

A teper wypadaje meni bodaj kilku słowamy usprawedływyty pered ruskym narodom, pered naszymy wyborciamy, pered ciłym świtom, dlaczoho my, ruski posły, kotri stoimo w opozycyji do bilszosty sojmowoj i prawytelstwa, dlaczoho my riszyły sia ne stawyty perepon w uchwałeniu toho zakona, kotryj znajszow preciw oponentiw sered suspilnosty, bo sut' lude, kotri dokazujut, szczo toj tiahar, kotryj nakładaje sia na kraj tym zakonom, predłożenym nam komisjeju budżetowoju, widobje sia w perszij linii na najbidnijszych werstwach nasełenia, dla czoho my zaniały takie, a ne inne stanowyszcze, my zastupnyky najbilsze upośliżenych, kotri powynnyśmo w perszij linii z ciłoju syłoju wystupyty protyw toho zakona?

My ne protywym sia tomu zakonowy, bo wychodymo z toho założenia, szczo horiwka, o kotru tutky w perszim rjadi sia rozchodyt, kotra maje buty w perszij linii podatkom ditknena, ne jest w stysłym toho słowa znacziniu artykułom konsumcyjnym, bo bez horiwky można duże dobre obijty sia i jak najnowsza teorja wykazuje, horiwka do egzystencyji czołowika ne łysz ne jest dokoncze potribna, ałe ona wprost szkodływa organyzmowy ludzkomu.

My, dostojni Panowe, uważajemo totu horiwku peredowsim szkodływoju dla naszoho naroda, kotryj zawdiaky tij propinacyi, zawdiaky tym żydam szynkariam, kotri buły newidstupnymy sojuznykamy włastyteliw prawa propinacyi, zubożiw, zdegenerowaw sia i jesły ciłkom ne zapropastyw sia, to jest to hołowno zasłuhoju naszoho duchoweństwa, kotre z ciłoju energjeju propagowało twerezist meży narodom, wystupało protyw pijaństwu, jak ne bud' mnoho na tym poły spotykało perepon z storony właszej derżawnych, kotri wychodyły z toho błudnoho pohladu, szczo wystupowanie protyw propinacyi sprotywlaje sia interesam kraju i derżawy.

Nim my riszyły zaniaty takie stanowyszcze, jakie zanymajemo, my duże zriło zastanawlały sia nad ciłoju sprawoju, rozberały ti wsi motywa, jaki promawlajut za i protyw projektowanoho zakona i pryjszły w kincy do toho pereświdczenia, szczo nam jako zastupnykam bidnoho naroda, ne wilno wystupaty protyw toho zakona, kotryj do pewnoji miry maje pryczynyty sia do ułechczenia w ponoszeniu tiahariw dla toho naroda, kotryj majemo cześt tutka zastupaty.

My zastanawiały sia tak dobre nad motywamy politycznymy, jak i czysto finansowymy i jak nebud' motywa polityczni prykazowały nam hołosowaty protyw seho zakona, to wseż takie peremohły wzhlady czysto ekonomiczni, finansowi, kotri nam prykazujut,

szczo my tomu zakonowy sprotywlaty sia ne możemo.

My ne możemo czejże z zamknenymy oczyma dywytyś na toj wzrist wydatkiw krajewych, my ne możemo z zamknenymy oczyma dywyty sia na to, szczo nasz budżet krajewyj czym raz bilsze w opłakanim stani, szczo wydatky szczo raz bilszi a dochody w riwnij miri do tych wydatkiw ne zbilszajut sia.

Wprawdi my ne mohły pereoczyty i toho, szczo my jako duże a duże słaba partya w tim Sojmi — chotiaj reprezentujemo majże połowynu nasełenia kraju, ne majemo najmenszoho wpływu na budżet, na jeho cyfry, ta chotiaj piśla naszoho pereświdczenia, chotiaj piśla pereświdczenia szerokych mas naroda możnaby hde szczo w tym budżeti okrojity, to odnak to ne w naszij syli, my toho perewesty ne w syli.

My musiły czysłyty sia z faktycznym stanom, szczo ubytok dochodiw krajewych, jakij prynese konec r. 1910, koły prawo propinacyi pohasne, musyt buty w jakijś sposib pokrytyj, musyt sia znajty jakieś żereło, kotreby dopownyło toj ubytok, szczoby ne buła zachytana riwnowaha w budżeti krajewym.

Pered namy buło łysze dwi ewentualnosty, abo pidwyższenie dodatkiw do podatkiw bezposednych, abo zawedenie opłat szynkarskych.

Majuczy pered soboju do wyboru ti dwi alternatywy — podwyższenie dodatkiw do podatkiw bezposerednych, abo zawedenie opłat szynkarskich, my koneczne musiły sia wyskazaty za tym druhym; za zawedeniem opłat szynkarskich, bo perszyj sposib pokrytia nedoboru budżetu my uważajemo za wprost wyklnczenyj, majuczy na uwazi, szczo naszi dodatky krajewi do bezposerednych podatkiw sut wże tak wysoki, szczo kożde dalsze pidwyższenie może sprowadyty ekonomicznu ruinu selaństwa, kotre uże i tak tych dodatkiw toho tiaharu ponesty ne może.

Ja chotiaj — pryznaju — ne specyalist w sprawach propinacyjnych a wże na kożdyj sposib protywnyk pijaństwa, znachodżu sia uże druhyj raz w tim pryjatnim czy nepryjatnim położeniu, szczo muszu w sprawi propinacyi boronyty stanowyszcza ruskoji reprezentacyi.

Perszyj raz wystupaw ja za predłożeniem prawytelstwennym w wideńskim parlamenti, koły chodyło o pidwyższenie podatku wid horiwky i nyni druhyj raz muszu wystupaty, szczoby wyjasnyty stanowyszcze reprezentacyi ruskoji w sprawi zawedenia opłat szynkarskych, i tak jak tam w wideńskim parlamenti pry słuczajnosty pidwyższenia podatku wid horiwky, wyskazaw ja moje stanowyszcze w tij sprawi tak i tutka, pry wyskazanych tam zasadach muszu obstawaty, wychodiaczy z toho założenia, szczo łeksze selanynu doroższe zapłatyty za horiwku, bez kotroi obijty sia może, jak płatyty dodatky do podatkiw, wid kotrych usunutyś ne może.

Dla toho my ruski posły jako reprezentanty ruskoho naroda, pomymo toho szczo i z ruskoji storony pidnosiat sia hdejaki hołosy protyw tomu zakonowy, hołosy, kotri starajut sia wykazaty, szczo nasze bidne selaństwo tymy opłatamy szynkarskymy nadto bude obtiażene, protyw toho zakona wystupaty ne możemo i ne budemo.

Pry tij słuczajnosty naj meni wilno bude wyskazaty i hdejaki obawy, jaki mymowoli nasuwajut sia; obawy, kotri majut swoje żereło w tim, szczo doteperiszna praktyka, szczo doteperiszne postupowanie własnej administracyjnych w sprawach propinacyjnych ne daje nam najmenszoji poruky, szczo pry udilowaniu koncesyi szynkarskych ti naszi własty administracyjni budut postupały bezparcyonalno, ta szczo udiływszy taku koncesyu, budut sprawowaty policyu promysłowu tak jak zakon wskazuje, szczo ne budut pid tym wzhladom nadużywaty swojeji własty.

Pid tym wzhladom my majemo duże sumni doświdy, kotri znewalajut nas z ciłoju syłoju apelowaty do krajewoho prawytelstwa, szczoby ono położyło raz konec tij samowoły, tym sekaturam, jaki sut na porjadku dnewnym pry spownianiu prypysiw promysłowych i policyi promysłowoji.

Nasi własty administracyjni, a w perszim rjadi — naszi starostwa sut toho wprost oszibocznoho, wprost błudnoho peredświdczenia, szczo ony majut buty bezusłowno na usłuhy propinatora, szczo toj propinator, toj szynkar, maje prawo żadaty pomoczy własty tohdy, koły jeho dochody propinacyjni z jakojibud pryczyny upadajut, a osobływo koły upadajut czerez to, szczo własytel torhowli miszanych towariw, z kotroju jest połuczene prawo sprodawania trunkiw nepropinacyjnych, w zamknenych naczyniach, robyt jemu konkurenciju, szczo toj własytel torhowli miszanych towariw czerez wykonuwanie prodaży trunkiw nepropinacyjnych prynosyt jemu szkodu w jeho dochodach. Ti własty interpretujut prypysy zakona po prykazi toho propinatora, roblat po prostu to, szczo im propinator nakazuje, dopuskajut sia na-

dużytia własty w tim naprawłeniu, szczo abo utrudniajut wydanie karty promysłowoji, abo sykujut takoho, kotryj wże kartu, maje do toi stepeny, szczo zmuszajut jeho zaperestaty prodażu trunkiw, abo czerez wymirjanie ciłkom bezpidstawne kar za pokutne szynkowanie, doprowadżujut do toho, szczo zachodyt pidstawa do widobrania jemu karty promysłowoji.

Ja z własnoho peredświdczenia znaju tilko postupowanie włastej administracyjnych w najbłyższych powitach, z kotrymy stykajuś, dumaju odnak, szczo to ne sut łysze sporadyczni słuczaji, szczo tak samo, jak w tych powitach postupajut własty administracyjni i w druhych powitach, boż znaju, szczo ti referenty promysłowi po starostwach wychodiat wsi z odnoji szkoły, wsi ony sut pereniati odnymy i tymy samymy zasadamy, tym oszybocznym peredświdczeniem, szczo jesły na czeli propinacji stoit c. k. dyrekcya fonda propinacyjnoho, to ony wże z toho tytułu sut obowiazani nesty pomicz tym szynkarom, kotri to prawo propinacyi wid toji dyrekcyi arendujut.

Postupowanie włastej administracyjnych w usłuhach propinatoriw jest duże rozłyczne.

Starostwo rawskie zaweło u sebe taku praktyku, szczo zhołoszenia o wydanie karty promysłowoji trymaje ciłymy litamy i doperwa po litach połahodżuje to podanie o wydanie karty promysłowoji, a załahodżuje ich w miru toho, czy toj, kotryj podaje o wydanie karty, czerez wedenie torhowli miszanych towariw, z kotroju buło połuczene prawo prodawania sołodżenych napojiw w zamknenych flaszkach, do czasu wydania izwistnoho rozporiadżenia ministeryalnoho z pazdernyka 1904 r., szczo jest hołowno zasłuhoju polskoho Koła, czy toj kramar robyt konkurencju propinatorowy, czy ni.

Jesły sia pokaże, szczo w protiahu 2 lit toj propinator ne żałyt sia na to, szczo dochody jeho upadajut, to tohdy właśtytel torhowli miszanych towariw kartu distane, jesły protywno w tim czasi sut żali propinatora, tohdy starostwo znachodyt uże rozłyczni pryczyny, szczoby widmowyty wydania takoji karty promysłowoji, i widmowlaje toho wydania tohdy, koły toj bidnyj selanyn zaosmotryw swoju kramnyciu w towary, koły wyrobyw sobi reklamu w swoim seli, koły zapewnyw dla sebe i dla swojeji rodyny utrymanie.

Pozwolu sobi nawesty, hde jaki prymiry, kotri dostatoczno wykazujut, jak to naszi starostwa umijut interpretowaty zakon promysłowyj i propinacyjnyj, pisla toho, jak toho wymahaje interes szynkaria.

Nawedu prymiry.

Pered 2 litami otże w r. 1903. selanyn z Chliwczan, Pawło Chomin, pobudowaw ciłkom nowu chatu na umiszczenie torhowli miszanych towariw, chatu duże krasnu o prostoronnych komnatach, ciłkom osobno stojaczu i zhołosyw do starostwa, szczo w tij chati otweraje torhowlu miszanych towariw. Poneże odnako w tim seli wże czytalnia „Proświty“ mała taku torhowlu, toj Chomin zaarendowaw riwnoczasno kartu promysłowu wid toji czytalni i prowadyw torhowlu, jako arendator czytalni „Proświty“, a z druhoji storony jako własnu torhowlu.

Poneże toj Pawło Chomyn jest czełowikom duże oborotnym i sprytnym, kotryj umiw koło interesu chodyty, toż ne dyw, szczo zaczaw robyty konkurencju miscewemu propinatorowy. Win braw swoji trunky w znanij lwiwskij fabryci Baczewskoho, prodawaw ich o mnoho deszewsze jak miscewyj propinator, toż jasna ricz, szczo selanyn woliw napyty sia lipszoji horiwky u neho, jak pyty za dorohi hroszi fuzel u propinatora.

Szczoż otże robyt toj propinator, kotryj wydyt, szczo jeho dochody obnyżajut sia? Udaje sia win o pomicz do referenta promysłowoho w starostwi rawskim i toj referent daje mu duże uspisznu pomicz.

Po 2 litach zarjadżaje dochodżenia na miscy, pryjiżdżaje na rewizju do kramnyci Chomyna, perewodyt rewizju i na połycy, meży opeczatowanymy flaszkamy znachodyt odnu, korkom łysz zatkanu flaszku, w kotrij na dni znachodyt sia troszky okowyty 97%-woji. Duże zadowołenyj z toho komisar spysuje protokoł. Chomyn tołkuje sia, szczo to jest likarstwo na zuby, kotre win postawyw na połycy meży flaszkamy, bo ne maw deinde podity, odnak komisar na to ne zważaje, dla neho bez znaczenia, szczo rozporjadżeniem na mistnyctwa z 1895 hoda pryhadano starostwam szczo pisla dekretu kancelarji nadwornoji z r. 1839 samo trymanie trunkiw propinacyjnych w takij torhowły miszanych towariw ne jest jeszcze karydostojne, szczo ne pidpadaje ono pid pokutnyj wyszynk, bo musyt buty dokazane, szczo toj właśtytel kramyci ti trunky propinacyjni sprodawaw, ta zasudżuje oreczeniem z 7. czerwnia 1905 l. 3,172 Chomyna na 100 koron kary, na konfiskatu zabranych 8 flaszok opeczatowanych trunkiw nepropinacyjnych i na ponoszenie kosztiw komisyi. Chomyn wnis rekurs protyw zasudowy i sprodawaw sobi dalsze spokijno tak

towary korinni jak i trunky w zamknenych flaszkach; ta robyt konkurenciju korczmarewy.

Propinator znow jide do komisara, taj każe: Pane komisar, zasudywjeś jeho, ałe to meni nyczo ne pomahaje, bo win dalsze sprodaje trunky nepropinacyjni i robyt meni konkurencju.

Komisar druhij raz zarjadyw komisyjni dochodżenia na miscy a poneże ne znajszow niczoho, karydostujnoho, prychodyt na duże cikawyj koncept: konstatuje, szczo ta chata, kotra zistała nowo podudowana i to umysne na kramnyciu, sprotywlaje sia prypysam policyjno-sanitarnym i policyjno-ohnewym, szczo protoje w takij chati ne może buty torhowla miszanych towariw. Pryhaduje sobi dalsze komisar, szczo toj kramar wnis na swoje imia o wydanie karty promysłowoji i w załahodżeniu seho podania odmawlaje tomu selanynowi po 2 litach wydania karty promysłowoji i zakazuje jemu wedenia dalsze torhowli. Czerez to toj bidnyj selanyn narażenyj zistaw na szkodu: 2 roky prowadyw torhowlu, pobudowaw chatu, w kotrij łysz prodawaw a ne meszkaw, zaosmotryw sia w towary a po 2 litach zakazuje sia jemu wedenia torhowli i zamykaje dorobu do zarobku.

Druhij prymir z toho samoho starostwa, w seli Sałaszach. Dnia 25 łypnia 1904 donis Iwan Jarema, szczo witwyraje torhowlu miszanych towariw w domi własnym, kotryj riwnoż na tuju cil pobudowaw. Toj Jarema zhołosyw do inspektoratu podatkowoho to swoje predpryjemstwo, jemu wymireno podatok zarobowyj, win opłatyw osibnu opłatu wid trunkiw w zamknenych naczyniach i wid dnia zhołoszenia prowadyw spokijno tuju torhowlu aż do seho roku. Rozumije sia, propinator zawystnym okom dywyw sia na to, szczo tomu Jaremi rozwywaje sia torhowla, szczo do neho lude czym raz blisze chodiat, a czerez to czym raz mensze hostej w korczmi.

Jide otże toj szynkar i prosyt o pomicz referenta promysłowoho w starostwi rawskim. I toj sam referent, kotromu tak dobre udało sia pryjty w pomicz arendarewy z Chliwczan, zarjadżaje znow komisju i znachodyt, szczo lokal, w kotrim Jarema maw swoju torhowlu, toj nowyj dim, ne widpowidaje wzhladom sanitarno-policyjnym i ohnewo-policyjnym i na tij pidstawi uchwałoju z 12. serpnia 1905 cz., 13.037 widmawlaje wydania karty promysłowoji pidnosiaczy, szczo perewedene dochodżenie komisyjne wykazało, szczo pryznaczenyj na tuju cil lokal ne widpowidaje wymoham sanitarnym i ohnewo-policyjnym. Ja ne znaju, jak sobi to postupowanie referenta wytołkuwaty. Dim, jak skazawiem, buw nowo pobudowanyj, czysty, ne prypyraw do żadnych chat, bo stojaw ciłkom na wilnim mistcy, a referent znachodyt, szczo tut wzhlady ohnewo policyjni i sanitarno-policyjni ne dozwalajut na wydanie karty promysłowoji, chotiaj toj sam referent, koły jichaw na rewizju do toho bidnoho Jaremy, perejiżdżaw popry nyski, walaczy sia chaty, w kotrych żyd majuczyj kartu promysłowu prowadyt torhowlu miszanych towariw i ne wydyt, szczo toj dim jak raz nadawaw sia do toho, szczoby tam zamknuty kram zi wzhladiw sanitarno-policyjnych, boź ne uchodyt, aby w takych norach korinni towary prodawaty. Toj pan komisar odnak, zdajet sia, jeszcze ne buw pewnyj, czy jemu toj motyw policyjno-sanitarnyj i ohnewyj wystarczyt. Win pryjichawszy do kramnyci, uzriw na szyldi, szczo tam stojit napysane: »kramnycia cerkowna«. Pytaje sia Jaremy, dla czoho toj napys, a toj zhidno z prawdoju widpowidaje: »Takyj napys dawjem dlatoho, bo meni cerkow dała hroszi na to, szczobym tuju kramnyciu urjadyw a my w seli umowyły sia w toj sposib, szczo lude budut u mene braty a ja mij dochid budu na cerkow dawaty«.

Komysar z toho bere asumpt i z druhoj jeszcze pryczyny widmawlaje karty promysłowoj pidnosiaczy w swojim riszeniu, szczo widmawlaje dlatoho, poneże cerkow nadużyła jeho firmy, nakazuje zamknenia skłepu, a riwnoczasno poruczaje wijtowy, szczoby skłep sej czas zamknuw.

I wijt piśla poruczenia starostwa zamknuw skłep, zapeczataw wsi towary i ne pozwoływ nawit tomu bidnomu czołowiku ne łysz, szczoby towary prodawaw, ałe nawit na toje, szczoby wsi towary razom komu druhomu prodaw, szczoby sia ne psowały i ne znyszczyły.

Tak majete Panowe znowu takie riszenie starostwa sokalskoho. W seli Torki, powita sokalskoho jest kramnycia hromadzka. Hromada distała kartu promysłowu na wedenie kramnyci towariw miszanych a takoż i trunkiw w zamknenych flaszkach.

Jako subjekta w toj kramnyci hromadskoj pryniała hromada selanyna, kotryj zwaw sia Cybula.

Taja kramnycia selska, jak sia można buło nadijaty, robyła konkurencju propinatorowy.

Toj pan propinator udaje sia do Starostwa z żadaniem pomoczy protiw toj

kramnyci i Starostwo na pidstawi rewizy zasudžuje 2 razy toho Cybulu na karu za pokutnyj wyszynk.

Szczoby odnak toho Cybulu ciłkom znyszczyty, wzhladno pohrebaty kramnyciu hromadsku, toż Starostwo toho roku ponowno zarjadyło rewizyju.

W skłepi niczoho ne znajdeno, toż ide komisar do prywatnoho meszkania toho Cybuli.

Neszczastie chtiło, szczo deń pered tym toj Cybula maw u sebe hostej, bo maw pomynky i z poperednoho dnia łyszyło sia jemu trochy trunkiw, kotri kupyw dla swoich hostej w propinacyi.

Komysar zaberaje z prywatnoho meszkania Cybuli trunky i na pidstawi toji w prywatnim meszkaniu perewedenoj rewizyi, wydaje riszenie z dnia 25. łypnia seho roku, w kotrim mistyt sia takij ustup: Widberaje sia hromadi kartu promysłowu, a w szczególności unieważnia się z urzędu kartę przemysłową gminy Torki na handel towarów mieszanych raz na zawsze!«

Ne znaju, jak takie riszenie pohodyty z zakonu.

Czy zakon promysłowyj pozwalaje, szczoby na pidstawi toho, szczo niczoho ne znajdeno w skłepi hromadskim, kotryj prowadyw zastupnyk, a znajdeno trunky propinacyjni w prywatnim domi toho zastupnyka, zasudżeno za pokutnyj wyszynk osobu tretiu, tj. toho zastupnyka i na pidstawi toho, szczo znajszło sia w jeho prywatnim meszkaniu horiwku, widberaty kartu promysłowu hromadi i to raz na wse.

A teper jeszcze oden prymir drastycznyj z moho powita żołkiwskoho.

Tut ne rozchodyt sia o Rusyna, o ruskoho chłopa, a tym poszkodowanym jest Nimec-kolonista Michael Bohr, kotryj na pidstawi karty promysłowoj, jaku wydało jemu Starostwo w Żołkwi prowadyw kramnyciu i prodaż napoiw nepropinacyjnych w Wiesenbergu, a potom na pidstawi wyraźnoho pozwołenia otworyw taku prodaż w seli Mokrotyn.

Nedowiriajuczy sobi, szczo maje prawo na pidstawi karty promysłowoj wydanoi na kramnyciu w Wiesenbergu prowadyty prodaż trunkiw nepropinacyjnych, postaraw sia toj Bohr o osibne pryzwołenie, o formalnu koncesyju na prodaż trunkiw w zamknenych flaszkach takoż w Mokrotyni.

Dnia 30. czerwnia kupyw w tij ciły z fabryky Baczewskoho kilka bocziłok rozmaitych sołodżenych napoiw i jeszcze toho samoho dnia 30. czerwnia poczaw stiahaty trunky do flaszok.

Dowidaw sia o tim miscewyj szynkar Kohn; wże toho samoho dnia 30 czerwnia kazaw swoim hostiam selanam: Wże ja sia postaraju, szczoby Bohr ne maw trunkiw, wże ja sia postaraju, szczoby win trunkiw ne prodawaw.

I faktyczno, wże 4 łypnia, otżeż w 4 dny potom, pryjiżdżaje na kony p. referent promysłowyj starostwa żołkiwskoho, komisar Bartmański w towarystwi 3 dam riwnoż na koniach i pid karczmoju widbuw dosyt' dowhu konferencyju z karczmarom Kohnom.

Po toj konferencyi p. Bartmański z swoim towarystwom widjichaw. Na druhyj deń pryiżdżaje p. Bartmański, ałe wże powozom, riwnoż w towarystwi tych trech dam a za nym na wizku żydiwskim karczmar razom z swoim testem druhym żydom, Izakom Orlenderom.

(P. **Niezabitowski**. A to znany pan, ten Orlender).

Damy zistajut w powozi, a p. komysar z żydamy ide do skłepu Bohra robyty rewizyu.

Na neszczastie Bohra tohdy ne buło w skłepi, łysz jeho żinka i try selski newisty, kotri pryjszły do skłepu kupowaty.

P. komysar stanuw sobi z boku, a żydy poczały robyty rewizyu, pozdojmały z wsich szaf, z wsich połyć flaszky opeczatany i stawyły tiiż na ladi. Wydno szczo operacya żydiw widbuwała sia w takyj neludzkyj sposib, szczo żenszczyny, kotri buły w skłepi, w duże negrecznyj sposib zwernuły uwahu komisaria na to neludzke postupowanie widzywajuczyś do p. komysara, dlaczoho tut robyt taki gwałty.

P. komysar Bartmański duże czemno pryniaw to do widomosty, a żydy tymczasom robyły swoje. Tymczasom zijszły sia do skłepu selany i nahoworyły p. komisarewy takych subjekcyi, jakych win, jako predstawytel własty ne powynen buw sterpity.

Komysar zabraw 26 flaszok z skłepu Bohra i kazaw ich złożyty na wizok żydiwskyj. Z tych 23 kazaw złożyty u odnoho radnoho w Mokrotyni, a 3 flaszky kazaw zawesty do Starostwa. Dalsza sudba tych flaszok neizwistna, bo po tym urjadowaniu p. Bartmański pojichaw z damamy dalsze, hde jemu buło potreba, a flaszky czerez ruky propinatora mały sia distaty do Starostwa.

I dywnym sposobom stałoś, szczo che-

micznyj instytut krakiwskyj pry analizi skonstatowaw, szczo tii trunky, kotri zistały wziati wid Baczewskoho sut' trunkamy propinacyjnymy.

Epilog toj sprawy widohraw sia nedawno w starostwi żołkiwskym, imenno 13/10, hde p. komysar na pidstawi analizy instytutu chemicznoho krakiwskoho zasudyw Bohra na karu, wprawdi ne wełyku, bo p. komysar ne maw sowisty, bo czuw, szczo interes ne koszernyj, ne czystyj, łysz na 25 koron i na zapłaczenie kosztiw analizy, a prytim orik, szczo majut buty uznani za propawszi wsi flaszky, kotri zistały złożeni u miscewoho radnoho w Mokrotyni.

Protyw tomu zasudowy wnis rozumije sia Bohr rekurs i jabym prosyw predstawytela c. k. Prawytelstwa, szczoby zwernuw uwahu na toj rekurs, bo tam duże dokładno opysana manipulacyą p. komysara Bartmańskoho, podani sut' świdky, kotri mohut posłużyty p. referentowy Namistnyczewstwa do wyświtlenia sprawy.

Tak to u nas moi Panowe wykonuje sia prypysy propinacyjni, tak to a nas poperaje sia toj dribnyj promysł, jakyj jest majże odynokym promysłom meży naszym selaństwom, tak zaochoczuje sia selanyna do zaniatia sia torhowłeju, tak pomahaje sia jemu do toho, szczoby mih rozwynuty jakuś hałuź zaribku dla uderzania sebe i swojei rodyny!

Narid ruskij pewno czekaje z wełykoju neterpeływostyju toj chwyły, koły wże ustane raz propinacya, koły szczezne z łycia zemli cila falanga propinatoriw z ciłoju watahoju swołoczy propinacyjnoi, koły z neho spade toj tiahar, koły torhowla trunkamy propinacyjnymy stane sia promysłom wolnym. Narid ruskij boit sia łysz toho, szczoby pry wydawaniu koncesyi po roci 1910 na perszym miscy ne buły tii szynkari, kotri teper po sełach prowadiat handel trunkamy, szczoby koncesyj ne distaw jesły tak skazaty wilno, toj fuzel suspilnosty, jakim sut teperiszni szynkari po sełach, boż ony ne prynosiat czesty stanowy szynkarskomu.

Do toj hałuzy promysłu powynny buty dopuszczeni tysz lude czestni, kotri tu hałuź promysłu powedut druhymy dorohamy, jak doteperiszni szynkari. Prawda, ja pryznaju, szczo naszym starostam bude duże trudna ricz tak odnym zamachom widłuczytyś wid tych ludej, kotri ne mali prysłuhy wyświdczajut pry wsiakoho roda wyborach, prypuskaju, szczo bude to trudna ricz, bo ne bude kim zastupyty tych szynkariw, tych wypróbowanych hijen wyborczych, odnak dumaju, szczo czas uże zirwaty z tradycyamy, czas uże skazaty, szczo w takych sprawach ne powynny decydowaty wzhlady polityczni ałe interesa kraju, interesa selskoj ludnosty, kotra powynna buty dopuszczena do toj hałuzy promysłu po roku 1910.

Na zakinczenie jeszcze odna sprawa, imenno zawedenie światkowania nedil i świat także i po szynkach.

Ciłe nasze duchoweństwo, a dumaju, szczo pid tym wzhladom uminija sut' zhidni i staraje sia o toje, szczoby takyj prymus światkowania w nedili i w świata buw w dorozi zakona zawedenyj. I nasi selany upomynajut sia o toje, i słuszno, bo meni sia zdaje, szczo w nedili i świata misce dla naszoho selanyna ne w karczmi, hde tilko zapywaje sia, hde łysz demoralizujeś, a w czytalny, w krużku rodyny, hde wilnyj czas z bilszym pożytkom prowesty może

Jesły tak swobodna derżawa, jak sojedyneni derżawy w Ameryci mohła z takoju stysłostiju i z takoju strohostiju pereprowadyty zakaz otwyrania szynkiw w nedili i świata, to meni sia zdaje, szczo i w Hałyczni takyj prymus może buty zaprowadżenyj. Bo na żal zaznaczyty treba, szczo ta propinacya pryczynyła sia u nas do toho, szczo nasz narid i pid wzhladom, fizycznym pidupan, jak toho dokaz majemo pry asenterunkach do wojska, boż ta propinacya nyszczyt nasz narid materilno i moralno. I dlatoho dumaju, wże krajnyj czas zirwaty z tym, szczo to sprawa krajowa, szczo to sprawa zahalna, szczo ohranyczenie pytia, szczo zamknenie szynkiw w nedili z wzhladiw na interesa kraju, jest nemożływe.

Meni sia zdaje, szczo teper jak raz czas pry rewizyi zakona promysłowoho perewesty tu zasadu, szczo w nedili i świata szynky powynni byty zamkneni. Na tych uwahach kińczu i zajawlaju, szczo protyw zakona hołosowaty ne budemo.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma JE. p. Biliński.

P. **Biliński.** Wysoki Sejmie!

Ważną pod względem skarbowym, ekonomicznym i społecznym jest chwila,, w której Wysoki Sejm ma uchwalić na drodze ustawy, iż propinacya ostatecznie i pod względem merytorycznym i pod względem formalnym ma ustać.

Już przed laty, kiedy Wysoki Sejm uchwalił propinacyę wykupić, stał Wysoki Sejm na stanowisku, że, czy się propinacyę pojmuje jako gatunek podatku, czy też jako gatunek przywileju, posiadą ona zanadto

wiele słabych stron, by ją trwale utrzymać. Bo jako gatunek podatku spożywczego obciąża konsumenta znacznie wyżej, aniżeli wynoszą dochody uprawnionego, a jako przywilej ma jeszcze charakter pewnego specyalnego prawa jednych warst wobec drugich, co prowadzi do agitacyi o charakterze społecznym. To też jakkolwiek wiadomo, że prawo propinacyi służyło nie tylko szlachcie, ale wszystkim właścicielom obszarów większych, zatem i fundacyom, niemniej miastom, jakkolwiek prawo propinacyi istniało nie tylko w Galicyi, ale i na Bukowinie, zawsze się nazywało, że prawo propinacyjne wykonywa szlachcic polski. I gdyby się było wedle pierwotnej myśli utrzymało prawo propinacyjne na rzecz kraju, gdyby zamiast obecnej ustawy, była przyszła ustawa, o jakiej myślano pierwotnie, że prawo propinacyjne ma być na rzecz kraju utrzymane, zawszeby się znowu nazywało, że szlachcic polski wykonywa to prawo na niekorzyść szerokich warstw społecznych.

Stądto z wielką radością winniśmy powitać ustawę, którą mamy przed sobą, ustawę, którą zawdzięczamy rzeczywiście nadzwyczajnej troskliwości i gorliwości obydwóch szefów naszych najwyższych magistratur krajowych około dobra kraju. Że rząd zgodził się na tę ustawę, niezawodnie i to należy podnieść z wdzięcznością, jakkolwiek łatwo zrozumieć, że minister skarbu głównie tem się powodował, że nie mając przy opłakanych dzisiejszych stosunkach skarbowych wiele innych źródeł nad monopol spirytusowy, musi pomódz usunąć najważniejszą przeszkodę w zaprowadzeniu tego monopolu.

Ustawa, którą mamy przed sobą, powinna więc zadowolić prawie wszystkich: i tych, którzy byli przeciwnikami dalszego utrzymania prawa propinacyjnego na rzecz kraju i tych, którzy w formie utrzymania propinacyi pragnęli, ażeby po ustaniu prawa propinacyjnego w d. 1. stycznia 1911 z oczekiwanego vacuum skarbowego, jakie miało, w pierwszym rzędzie mógł kraj skorzystać.

Toż przed chwilą słyszeliśmy mowcę opozycyjnego, który także wyraził uznanie dla osób, które o interesy kraju już naprzód się troszczyły i tą ustawą starały się je zabezpieczyć.

Można więc rzeczywiście powiedzieć, że wszystkie stronnictwa byłyby zadowolone z tej ustawy, gdyby nie Art. III. tej ustawy, który niedogadza posłom miejskim.

Przemawiając w kierunku żądań tych posłów, chciałbym przedewszystkiem zaznaczyć, że ja, jakkolwiek jestem bardzo wdzięczny za zaufanie, jakiem mnie darzy miasto Stanisławów od lat tylu, nigdy nie zapatrywałem się na wybór z jakiejś kuryi z tego stanowiska, jakoby poseł wybrany z odnośnej kuryi miał być posłem tej kuryi, więc że poseł z kuryi miast, ma być posłem miejskim w tem znaczeniu, iż ma bronić interesów miejskich.

Uważam, że każdy poseł ma obowiązek bronić interesów krajowych bez względu na to, z jakiej kuryi został wybranym. Toż gdybym był przekonany, że w pewnej danej sprawie stanowisko kraju było słuszniejsze, niż stanowisko miast, nie mógłbym być za miastami, jeno za interesem kraju. Jednakowoż w niniejszym wypadku, w którym zresztą muszę jeszcze dodać, z taktyką szanownych kolegów z miast wcale się nie godziłem, mam silne przekonanie, że sprawa, której oni bronią w zasadzie jest słuszną i zasługuje na pewne uwzględnienie ze strony Wysokiego Sejmu. Wszak wszystkim Panom wiadomo, o jaki tu spór się rozchozi. W przedłożeniu Wydziału krajowego znajdujemy tabelę, z której się przekonywamy, że 37 miast, posiadających prawo propinacyi, będzie miało po zniesieniu prawa propinacyjnego znaczny ubytek w dochodach skombinowanych z dohodu propinacyi i z dochodu opłat konsumcyjnych. Łączny ten dochód wynosi 3,804.734 K a już projekt Wydziału krajowego ułożony za zgodą rządu miał na myśli przyznanie pewnego wynagrodzenia, czy udziału w tym nowym dochodzie na rzecz miast. Rozchodzi się tylko o wysokość tego udziału. Pierwotnie zawierał projekt cyfrę 1,500.000 K., którą komisya budżetowa podniosła do wysokości 2,000.000 K Znaczy to, że komisya budżetowa wyznaczyła miastu cokolwiek więcej aniżeli 50% dochodu dotychczasowego, obok czego będą miasta tak czy tak pobierały procenta od kapitału propinacyjnego dla nich narastającego, które wynosić będą blisko pół miliona koron rocznie.

Miasta pragną podwyższenia cyfry 2 mil. na $2^1/_2$ mil.

Gdyby tedy do powyższych 50% całkowitego dochodu dodano np. jeszcze 10% to wypadłaby cyfra około 2,2800.000 K. Czy ta cyfra byłaby słuszną trudno powiedzieć.

Proszę sobie tę tablicę oglądnąć i zobaczyć, jaka niesłychana rozmaitość zachodzi w stosunku między dochodami z propinacyi a dochodami z opłat konsumcyjnych.

Oto jedno miasto wykazuje 36 razy większy dochód z prawa propinacyi, aniżeli

z opłat konsumcyjnych, inne pobiera 5 razy większy dochód inne znowu 4 3 i 2 razy większy dochód z prawa propinacyi, aniżeli z opłat konsumcyjnych. Potem następuje pięć miast, które co do jednego szeląga wykazują równy dochód z obu źródeł trzy miasta prawie równe dochody. A teraz odwrotny obraz. Jedno miasto wykazuje o połowę mniejszy dochód z prawa propinacyi, aniżeli z opłat konsumcyjnych, inne znowu wykazuje tylko $^1/_7$ część dochodu przypadającą na propinacyę a $^6/_7$ części na opłaty konsumcyjne u 15 miast nie ma wcale podanego rozdziału dwóch dochodów.

Na czemże polegają te różnice i skąd to pochodzi ta dokładność cyfrowa obu dochodów? może miasta nie mogły tak dokładnie podać cyfer, skoro dzierżawcy dzierżawią jeden i drugi dochód?

A może t. zw. moralność skarbowa, owa cnota tak bardzo rzadko praktykowana na świecie, odgrywała tu jaką rolę? (*Wesołość*).

Z pomienionej tablicy dowiadujemy się więc tylko, właściwie że dochód miast wynosi 3,804.934 K; więcej w gruncie się nie dowiadujemy, nie wiemy, ile miasta istotnie stracą, nie wiemy ileby sprawiedliwie cyfrowo należało tytułem wynagrodzenia im wyznaczyć.

Dlatego też, Panowie, ja znowu nie jako poseł miejski, tylko jako poseł kraju sprawę tę chciałem przedstawić Szanownym Panom nie ze stanowiska cyfr, tylko ze stanowiska dobra kraju Gdyby na prawdę zachodziła sprzeczność między interesami kraju a miast, nie śmiałbym trudzić Wys. Sejmu. Ale tak nie jest, przeciwnie miasta są tak ważną częścią kraju, że ich interes jest zarazem interesem kraju.

Bo czemże są te miasta? Całkiem pominąwszy ten wzgląd, że między 37 miastami znajdują się małe miastecka, dla których każdy najdrobniejszy ubytek w dochodach da się im niesłychanie odczuć, to wszakżeż nasze miasta stanowią ową część kraju, w której powoli zaczyna się rozwijać nasz handel, rzemiosło i przemysł krajowy.

Wszakże są to te miasta, w których się nasza inteligencya zaprawia do służby publicznej. Wszak w miastach wychowuje się znaczna część młodzieży naszej wśród otoczenia i atmosfery, której charakter dla nas nie jest obojętny, wśród atmosfery, która może przybrać harakter szkodliwy, gdyby ogół miast czuł się pokrzywdzonym przez uchwałę Sejmu. Wszak te miasta, to ta część kraju, w której zarząd miast przy pomocy inteligencyi musi staczać ciężką nieraz walkę przeciw żywiołom radykalnym.

Wszak to są w części miasta, w których mieszczaństwo i inteligencya wespół ze szlachtą okoliczną stanowią wał ochronny dla utrzymania polskości! Czy wolno zatem, Panowie stwarzać jakąś sprzeczność interesów między miastami a krajem? Przeciwnie, ja sądzę, że nie byłaby zdrową uchwała W. Sejmu, którąby w chwili, kiedy się znosi propinacyę, przedmiot tylu agitacyj, kiedy się usuwa przedmiot tych agitacyj społecznych, spowodowała jakąś dysharmonię społeczną. (*Brawa*).

Nie sądzę też, żebyśmy właśnie w dzisiejszym czasie tak nadzwyczajnych przełomów, tu w kraju, powiedzmy, pod wielu względami nieszczęśliwym, mieli tworzyć nowe jakieś sprzeczności i nowy rozbrat społeczny.

(*Brawa*).

Więc nie ze stanowiska cyfrowego, ale ze stanowiska dobra kraju pragnę, ażeby w tej ważnej chwili utrzymano harmonję społeczną i w kraju i w tym Wys. Sejmie przez pewne polepszenie cyfry wyznaczonej dla miast naszych. Czynię to naturalnie w przypuszczeniu, że pp. koledzy posłowie z miast zechcą uznać dobre chęci i przychylność Wys. Sejmu gwoli polepszenia tej cyfry, a uznać w ten sposób, że gdyby się jakiś wniosek w tym duchu pojawił, oni swój wniosek cofną.

Zamierzając ze swej strony podwyższenie cyfry z 2,000.000 na 2,250.000, nie zamierzam przez to bynajmniej spowodować Wys. Sejmu, ażeby wyraził jakąś nieufność do komisyi budżetowej, która proponuje okrągło 2 mil. Gdyby ktoś twierdził, że komisya budżetowa cyfrę za wielką wyznaczyła, że ona nie dość gorliwie broniła interesu skarbu krajowego i postawił wniosek zmniejszenia cyfry, to byłoby to dla komisyi istotnie bardzo dotkliwem.

Ale gdy komisya, postępując bardzo przychylnie wobec miast, podwyższyła na jaż cyfrę z $1^1/_4$ mil. na 2,000.000, a któryś z posłów pragnie pójść jeszcze nieco dalej, to sądzę, że komisya budżetowa nie ma powodu czuć się tem dotknięta.

W przekonaniu tedy, że reprezentanci miast wniosek mój przyjmą za swój, i że będzie on mógł być przyjęty głosami tych Panów, którzy chcieli trochę goręcej bronić cyfry wyższej — zapowiadam, że przy art. III postawię wniosek o podwyższenie cyfry dla miast o $^1/_4$ mil. koron.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Wobec wniosku JE.

p. Bilińskiego, mam zaszczyt oświadczyć imieniem mniejszości komisyi, jako jej sprawozdawca oraz z upoważnienia posłów z miast interesowanych, że zapowiedziany wniosek mniejszości komisyi cofam i przystępuję zupełnie do wniosku JE. p. Bilińskiego.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. Kolischer. Wysoka Izbo!

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że ustawa, którą mamy uchwalić należy do najważniejszych w życiu ekonomicznem i autonomicznem naszego kraju, do najważniejszych jakie od długiego czasu zrobił ten Sejm, a rzecz sama jest istotnie najważniejszą kwestyą, jaką w tej kadencyi zająć się mu[8]imy. Bo ustawa ta ma zabezpieczyć finansom krajowym podstawę nie tylko na następną dekadę, ale przez częściowe eskontowanie tego, co z tej ustawy dla skarbu krajowego wypłynie, daje ona możność, eskontując tę przyszłość, zaspokoić najpilniejsze potrzeby teraźniejszości. Nie podlega atoli najmniejszej wątpliwości, że wszelka autonomia jest frazesem, jeżeli się nie opiera o budżet i jest to aksyomatem, że jedną z przyczyn upadku bytu państwowego Polski było nie co innego, tylko to, że Polska nie opierała się o odpowiednio silny budżet. Dla tego walka między władzą centralną, a władzą autonomiczną była, jest i będzie walką o budżet, o źródła dochodów dla życia autonomicznego, Nie podlega też najmniejszej wątpliwości że w ościennem państwie Niemieckiem walka ta się ciągle toczy, a zasada że podatki spożywcze mogą i muszą być użyte dla życia autonomicznego dla gospodarstwa krajowego prowincyj, jeszcze nie jest przełamaną nie zwyciężyła, i że nauka jeszcze w tej kwestyi ostatniego słowa nie wypowiedziała.

Panowie spotykacie się ciągle na arenie Wiedeńskiej z tem, że nawet posłowie autonomiczni z Czech krzyczą, że chcą przekazania podatku gruntowego i innych dla kraju i zapewniają, że tą formułką nie zbawi się życia autonomicznego kraju, ponieważ życie jest elastyczne i żąda podatku elastycznego, nie zaś podatku, który z natury rzeczy nie może być elastycznym.

Muszę więc z całą szczerością przyznać, że jest to wielką zasługą Wydziału krajowego i jego naczelnika JE. Marszałka, i wielką zasługą JE. Namiestnika, że zabiegom ich udało się w tych warunkach otrzymać rękojmię życia autonomicznego na następną epokę, że w tak trudnych warunkach udało im się otrzymać od rządu centralnego ofiarę — bo to jest ofiarą, że udało im się wynaleść klucz do przyznania krajowi tak silnego podatku spożywczego, jak ten, który właśnie uchwalić mamy.

Jeżeli istnieje to uznanie, które z całą szczerością wyraziłem, to mimo to jest obowiązkiem poselskim nie tylko w obec parlamentu, który ma ustawę uchwalić, ale i wobec publiczności, na którą się wielki ciężar ma nałożyć, poddać tę ustawę krytyce i analizie w ten sposób, jakby to uczynić należało, gdyby ją wzięto pod probierczy skalpel nauki.

Podatek, a względnie system podatku, który mamy uchwalić, składa się z dwóch głównych grup, które tylko pośrednią mają styczność.

Mianowicie podatek, czyli suma dochodów, do której idziemy, składać się ma:

1) z podatku licencyjnego, szynkarskiego, który ma dać mniej więcej połowę dochodu;

2) z bardzo silnego podwyższenia obecnie już wysokiego podatku od piwa.

Jeżeli więc krytycznie tę sprawę osądzać mamy, musimy rozważyć w każdej grupie interesa w grę wchodzące.

(Wielki gwar w Izbie)

Przepraszam JE. p. Marszałka, ale ja nie mam mowy pisanej i nie mogę w pośród takiego gwaru w Izbie przemawiać.

Marszałek. Upraszam Wys Izbę, aby umożliwiła przemawianie mowcy, który tego żądał, oświadczając, że w obec panującego w sali gwaru przemawiać nie może.

P. **Kolischer.** Bardzo JE. P. Marszałkowi dziękuję, bo jeśli się nie ma przed sobą mowy napisanej — to trzeba mieć swobodę myślenia.

Owóż pierwsza grupa systemu podatkowego, uchwalić się mającego, polega na zasadzie podatku szynkarskiego, licencyjnego. Podatek ten w danym razie nie wytrzymuje naukowej krytyki, a nie wytrzymuje dlatego, ponieważ nauka powiada, że każdy podatek konsumcyjny, który już z natury rzeczy nie może mieć cechy podatku progresywnego i który obciąża z natury rzeczy najszersze i najuboższe warstwy ludności, musi być przedewszystkiem w swoim rozdziale objektywnym i sprawiedliwym. A jeżeli poseł Korol dziś oświadczył — a ja najchętniej to jego oświadczenie przyjmuję do wiadomości, że on i jego stronnictwo na ten podatek się godzi, to jednak pozwoli p. Korol zrobić sobie uwagę, iż jakkolwiek można mieć najrozmaitsze poglądy na życie,

jakkolwiek można propagować zasadę wstrzemięźliwości, to jednak z elementarną, matematyczną siłą twierdzić można, że wszyscy ludzie i lud cały nie będą aniołami, ale że ludzie pili, piją i pić będą — i że dochód z tego podatku stałby się illuzorycznym, gdyby było inaczej.

Trzeba więc mieć całą świadomość tego, uchwalając taki podatek, na kogo on spadnie? Na konsumenta, na szerokie warstwy ludności.

A uchwali się z całą świadomością, że to jest brzemię, które się wkłada na tę ludność a to tylko dlatego, ponieważ innego wyjścia nie ma, ponieważ jest mrzonką to twierdzenie socyalistów, że możnaby wytworzyć konstrukcye systemu podatkowego oparte na jednolitym podatku osobisto-dochodowym. Jeżeli atoli wszystkie zasady ekonomii politycznej, że racyonalny podatek ma być progresywny, przy podatku konsumcyjnym nie da się przeprowadzić, to trzeba się przynajmniej starać o to, ażeby on nie był degresywny, to znaczy, żeby on nie obciążał bardziej stosunkowo i absolutniej tego, który najmniej go może znieść. Ażeby zaś tę zasadę przeprowadzić, trzeba cały szereg zarządzeń administracyjnych i legislatywnych zrobić, któreby tej odwrotnej, szkodliwej zasadzie mogły przeszkodzić. Dlatego każdy podatek konsumcyjny, cała praktyka Europy i Ameryki nas nauczyła, że nie może być racyonalniej, lepiej skonstruowany, jak tak, że trafia on konsumcyę w chwili, jeżeli towar konsumować się mający wychodzi z zakładu fabrycznego, w którym się ta rzecz produkuje do konsumcyi, jeżeli n. p. podatek państwowy od wódki jest 45 czy 55 zł., czy więcej, to on w tej chwili jest pobierany i w tym stosunku jest pobierany, kiedy ten towar wychodzi z gorzelni, czy z rafineryi do publiczności i wtedy jest zupełnie obojętne, czy Hryć, czy Mykita wypił wódki tyle a tyle, tyle na każdy hektolitr wypada tego podatku, a z natury przynajmniej rozdział ten jest sprawiedliwy, bo kto więcej wypił, ten więcej płaci.

Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że nasz Wydział krajowy te elementarne zasady przynajmniej tak dobrze zna jak każdy z nas i nie podlega najmniejszej wątpliwości, że Wydział krajowy i kompetentne sfery najlepiejby uczyniły i najchętniejby tę rzecz w tym guście poprowadziły, gdyby to było fizycznie możliwe. A fizycznie byłoby to dla tego niemożliwe co do wódki, bo stosunek Austryi do Węgier jest ciągle nieuregulowany, ponieważ bez zezwolenia Węgier choćby dla pewnego kraju wprowadzenie jakiegoś spożywczego podatku od konsumcyi, sprawiedliwie wymierzyć się mającego, nie było fizycznie możliwe do przeprowadzenia. Dlatego rząd i dlatego Wydział krajowy był w tem przymusowem położeniu, że musiał, do tego samego celu zmierzając, szukać tę drogę nie prosto, ale okalając a szukając tę drogę spotkał się z formą podatku licencyjnego. Jeżeli wszystkie ustawodawstwa Europy, jeżeli ustawodawstwo północnej Ameryki pod względem podatku licencyjnego przestudyujemy, to przekonamy się, że zawsze i wszędzie ma zupełnie inny cel i ma zupełnie inny zakrój, jak ten, do którego my zdążamy. Nawet w Holandyi, w owym kraju klasycznym podatku licencyjnego, absolutnie podatek licencyjny nie zmierza do tego, ażeby być główną podstawą albo jednym z głównych filarów systemu podatkowego. W Holandyi podatek licencyjny wynosi między 10 a 25% in maximo czynszu za lokal za szynkownię. Jestto czysto nie fiskalny tylko policyjny podatek, który zmierza do tego, żeby za kontrolę i za opiekę szynków szynkarze opłacali jakąś należytość. Taki licencyjny podatek, jaki jest w tych innych państwach — jest naukowo wziąwszy podatkiem zbliżającym się do typu podatku zarobkowego z pewną cechą policyjną dla pewnego specyalnego przemysłu. Podatek ten nie jest fiskalnym podatkiem, tylko ma pewien mały stosunkowo zakres w budżecie. U nas cel jest zupełnie inny.

U nas ten podatek nie dotknie szynkarza, nie może dotknąć szynkarza, lecz musi dotknąć i dotyka konsumenta, bo on tylko obchodzi te trudności, które przedstawiłem, by przejść znów do tego samego celu, do obciążenia napojów przez podatek, którego prostą drogą nie można z tych politycznych powodów osiągnąć. Pozostaje z tego podatku licencyjnego, z tej teoryi tylko miano, a w rzeczywistości, trzeba z całą świadomością uchwalając ten podatek wiedzieć i powiedzieć sobie: Ja uchwalając to wiem, że nie zapłaci tego szynkarz, nie zapłaci rafinerya, nie zapłaci producent, zapłaci tylko jeden, to jest publiczność konsumująca.

Wychodząc zaś z tego założenia i przekonania, musimy mimo wszystko, jedno mieć na oku, a mianowicie, że obciążenie konsumenta nigdzie — jak później przy piwie pewnemi liczbami udowodnię — nie jest tak silne i tak konsumenta obciążające, jak u nas. A drugie, trzeba sobie powiedzieć, że jak z każdą śrubą podatkową trzeba delikatnie się obchodzić, tak też ze śrubą podatkową na konsumenta, bo każde społeczeństwo musi zatrzymać na chwilę krytyczną pewne rezerwy, których nie wolno w normalnem budżetowaniu się pozbyć. Jeżeli —

Panowie — np. pojedziecie do Oświęcimia, który leży na terytoryum naszem i z Oświęcimia do Huty królewskiej, odległej o godzinę jazdy koleją, to zobaczycie, że tensam robotnik, który w Oświęcimiu płaci ogromne spożywcze podatki — a przy piwie to porównanie przeprowadzę — już w królewskiej Hucie opłaca niezmiernie mniej, że więc z tego wynikają dwie konsekwencye, albo właściwie jedna konsekwencya, że on w Oświęcimiu za te same pieniądze gorzej i drożej żyje, że produkcya u nas w kraju staje się droższą niż za granicą o kilka km. oddalenia. Ponieważ to obciążenie już dziś jest bardzo wielkie i bardzo ludności odczuć się daje, to proszę ja Panów, czy te stosunki pomagają bardzo dla naszych celów stworzenia przemysłu w kraju?

Niechaj to Panowie sami osądzą, bo można myśleć, o Ricardzie i innych teoretykach, np. Lasallu, co komu się podoba, a jedno jest pewne, że robotnik niżej pewnego minimum, którego do życia potrzeba, nie będzie pracował i nie podlega najmniejszej wątpliwości, że konsekwencyą tego jest, że produkcya drożeje przez droższe życie a nie tanieje.

Nauka więc dla przezornego polityka stąd wynika w podwójnym kierunku: raz, że z powodów socyalno-politycznych nie wolno obciążenia konsumującej publiczności zamieniać w przeciążanie, a drugie, że przy podatku o charakterze elastycznym nie wolno w praktyce zakręcać śruby podatkowej tak, by pozbawić się możności rezerwy podatkowej.

Przystępuję aż po tych założeniach do szczegółowej oceny przedłożenia. Spotykamy się przedewszystkiem z elastyczną taryfą §. 10. Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli się już poszło na tę drogę, to pewna elastyczność taryfy jest zasługą ustawodawcy i musi być cenioną a nie ganioną.

Elastyczność bowiem taryfy stwarza to, że podatek konsumcyjny przez elastyczność zamienia się na podatek skombinowany, z podatku czysto konsumcyjnego i podatku do pewnego stopnia luksusowego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ustawodawca ma najzupełniejszą słuszność, że, co do litra alkoholu lub 1/100 część może być podatek od konsumenta równie albo mniej uciążliwym, jeżeli n. p. ten podatek jest dwa razy tak wielki, exempli gratia w jakiej kawiarni nocnej, jak dla chłopa, który pije wódkę, aby n. p. przy zbiorze siana się pokrzepić.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ustawodawca poszedł słuszną drogą. Zdaje mi się atoli, że poszedł w liczbach trochę za daleko.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że mogą być wypadki, iż rozpiętość 1 do 3 w §. 10 przewidziana, jest może jeszcze za małą, że są interesa, są chwile konsumcyi, w których każdy podatek można opłacić, ale ustawodawca i ustawa nie ma się liczyć z wyjątkiem, lecz z przecięciem i wielką masą.

A jeżeli się przecięcie, wielką masę bierze, w rachubę, to rozpiętość 1 : 3 lub 100 : 300 jest niezawodnie za wielka. Możeby ona nie była za wielką, gdyby organa wykonawcze były aniołami a nie ludźmi.

Ale że będą to ludzie, którzy mają swoje poglądy polityczne i cele polityczne, ludzie z wszelkiemi słabemi stronami ludzkiej natury i egzystencyi, przeto nie mam rękojmi, czy dobrze czynię, dając tym, całkiem nieznanym ludziom pełnomocnictwo z rozpiętością 1 : 3.

Przeciwnie zdaje mi się, że cel, o który chodzi zupełnie sprawiedliwie i objektywnie mógłby być osiągnięty przy mniejszej rozpiętości n. p. przy rozpiętości 1 : 2. bo nie ma wypadku wogóle w całej literaturze i w całem ustawodawstwie światowem, aby komuś, aby jakiejś władzy dano pełnomocnictwo przy podatku konsumcyjnym pójść z latitudą jak 100 : 200, jak 100 : 300.

Jeżeli my dziś pierwsi w tej mierze jesteśmy, to zdaje mi się, że nie trzeba zaraz pełnomocnictwa dawać w takiej ogromnej rozpiętości jak 100 : 300. Powiedziałem, że będą ludzie wymierzać, że ci ludzie są z natury rzeczy omylni i może się zdarzyć, że niekoniecznie będzie tym, którzy znoszą tylko stopę najniższą, daną ta najniższa stopa, a tym, którzy znoszą wyższą stopę, nie będzie dana niższa stopa. A jeżeli mi Panowie na to wszystko odpowiecie: „przecież będzie też jakaś komisya do rekursów«, to wszaże na to zwrócić muszę uwagę, że mam wszelki respekt przed mądrością komisyi apelacyjnej a temci większy o tyle, o ile ona będzie mieć w swym gronie dwu sędziów, którzy będą mieli osądzić, czy jakiś chłop z krośnieńskiego w jakiejś zapadłej dziurze, w jakiejś karczemce robi gorszy lub lepszy interes. Komisya rekursowa w przeważnej części wypadków będzie najniezawodniej opierać się o relacye tej pierwszej instancyi, bo inaczej nie jest możliwe, bo nie jest fizycznie możliwe, aby we Lwowie było 12. czy 14. ludzi, którzyby każdą karczmę i każdy zakątek kraju znali. Ona będzie tylko na to, aby re-

lacyę pierwszej instancyi skontrolować a będzie to mogła uczynić w przeważnych wypadkach tylko tak samo, jak się dziś dzieje przy podatku zarobkowym, na podstawie częściowo odmiennych zapatrywań komisyi pierwszej instancyi w chwili, gdy rekurs do drugiej instancyi przedkłada.

Dlatego dla mnie najmniejszej nie ma wątpliwości, że komisye te będą działały, przypuszczam z całą świadomością sprawiedliwości, ale że będzie niezliczona ilość wypadków za niskich wymiarów. Tylko jedna rzecz będzie znamienną, że ci, którym za nisko wymierzą, ci nie będą rekurowali, atoli ci, którym wymierzą za dużo, — ci to uczynią.

Ale proszę Panów, tu ma powstać mnożenie między dwoma liczbami, t. zn. między zmienną taryfą, a ilością zkonsumowanej wódki. Jeżeli jednak bierzemy przedłożenie do ręki, to i ta druga liczba pozostaje do oceny prześwietnej komisyi pierwszej, a względnie drugiej instancyi — i mnożenie polega na tem, że mnożna jest ilością dowolną, mnożnik jest ilością znowu dowolną, a rezultat jest ilością naturalnie całkiem dowolną. I w praktyce taryfa będzie tylko półtaryfą, ażeby w ustawie istniała jakaś taryfa.

W praktyce wymierza się karczmie x, tyle, karczmie y — tyle, a z — tyle.

Podług klucza dowolnego osądzenia komisyi.

Proszę panów tak tę rzecz biorę, i tak ona z matematyczną pewnością być musi, bo nawet dowód przez księgi przedłożony, nie będzie według mego osądzenia wystarczającym, ażeby co do mnożnej dać nie zachwianą podstawę, że ona tyle a tyle, ile zapodał w rzeczywistości, będzie mu do fasyi przyjęta.

Z tego wyciągam tę konsekwencyę, że byłoby bezowocnem w tej chwili przyjść tu z wnioskami, ażeby tę rozpiętość 1 : 3 zmienić.

Ja wogóle jestem przeciwnikiem wszystkich wniosków, które idą w tym kierunku, aby rzecz wywalczoną psuć, — tylko dla mnie wynika jedna konsekwencya a to, że przy stosowaniu ustawy będzie rzeczą Sejmu, aby kontrolować ustawicznie w tej mierze Wydział krajowy. — A proszę panów, prawo budżetowe da nam, a względnie reprezentacyi, która wówczas będzie, a przez swoich posłów także publiczności prawo i możność, — jakakolwiek będzie ustawa i jakakolwiek będzie rozpiętość, pilnować i kontrolować, ażeby niesłuszność była minimalną i ażeby nie w formie ustawy, ale w jej duchu, ustawę przeprowadzano.

Ale ta rozpiętość tego § 10. ma jeszcze inne niebezpieczeństwo, może znacznie większe, jak to, które miałem zaszczyt teraz naszkicować — a tem niebezpieczeństwem jest śruba podatkowa.

Ja się obawiam, że przy latitudzie, która leży w rozpiętości 1 : 3, będą zakusy, może i w Sejmie, a z pewnością u władz wymierzających, żeby budżet krajowy, jak gumielastykę rozpiąć do granic ostateczności. — Przestrzegam Panów, że każda rzecz ma swe granice, nawet cierpliwość szerokich kół publiczności.

Jeżeli dla mnie jest pewnem, że każda rozpiętość odbije się na publiczności konsumującej, to nie można z reguły robić wyjątków, i nie można przenosić źródła dochodów, któreby wynosiło 7, 8, 9, 10 milionów, na 15, 16, 17, — wogóle na tyle, ile budżet krajowy będzie potrzebował. — Bo jakkolwiek prawdą jest, że potrzeby kraju ciągle się wzmagają, to przeczę, jakoby kraj miał prawo wszystkie ciężary zwalać na ludność konsumującą, przeczę, jakoby rozumna polityka fiskalna krajowa mogła być oparta na nadmiarze ostatniej rezerwy, jaką mamy (*Głosy*: Bardzo słusznie).

Ja przeczę jakoby ten podatek i latitudo, którą daje § 10 — a nie wiem, kto będzie marszałkiem np. w r. 1916, — mogły być z opłat publiczności konsumującej pokryte.

I dlatego mam zaufanie do tego tak długo jak długo Panowie tu siedzicie, mam zaufanie, jak długo Pan Marszałek będzie kierował krajem, bo my wiemy, że można żyłować do pewnego stopnia ustawę, ale jak to Panom później przy piwie dokładniej wyłuszczę, granica ta przy piwie jest już u nas w sposób niebywały na całym świecie przeciągnięta.

Otóż ta elastyczność, ta rozpiętość byłaby może mniej niebezpieczną, może byłaby nawet do zniesienia, gdyby był ten podatek — ja nie powiem, — niski, powiedzmy wysoki, ale gdyby on był skontyngentowany jak jest cały szereg innych podatków; jak podatek gruntowy, zarobkowy i t. d. Ale kontyngent, który jest minimalny, nie jest kontyngentem.

Kontyngent, który jest tylko minimalny, nie jest kontyngentem. Jest zasadą, że mniej jak 7 milionów nie może ta rzecz przynosić. Dobrze, zgadzam się z tem. Ale Izby handlowe, które są chyba poważną korporacyą przyszły z nieoznaczoną cyfrą, w której było

wstawione X, cyfra nieoznaczona X i któreto X miał Sejm wstawić, i z petitum: Wstawić jakieś X, jakiś maksymalny kontyngent, wstawić to bodaj na pierwsze trzy lata"; — to zdaje mi się, że życzenie to, prośba ta nie była tak bardzo nieusprawiedliwiona; przeciwnie miała nawet podstawę fiskalną krajową; bo każda rzecz, dobra działa tylko wtedy dobrze, jeżeli ona ma swoje pewne ograniczenie, a rzecz, którą mamy w ręku, ale nie wiemy ile przyniesie, nigdy nie może być racyonalnie wyzyskaną. Dlatego w Izbie handlowej w pertraktacyach ustnych z referentem powiedziałem zupełnie przypadkową cyfrę: na pierwszych 9 lat, weźmy zamiast 7 milionów 9 milionów, ażeby mieć jakąś pewną podstawę do kalkulacyi.

I zdaje mi się, że niedobrze zrobiła komisya budżetowa, przechodząc nad tymi wszystkimi argumentami do porządku dziennego. Ja jestem skromny i gdy mnie zależy na tej ustawie taksamo jak każdemu z Panów, którzy odczuwają autonomię kraju, nie stawiam wniosku pod tym względem.

Zapowiadam atoli z całą stanowczością, z całą jasnością, i z całą bezwzględnością, że agitacya w kraju pójdzie w tym kierunku, iż zanim ta ustawa będzie przeprowadzona t. j. jeszcze przed upływem 5 lat, niezawodnie Sejm da dyrektywę Wydziałowi krajowemu — zupełnie obojętna czy to będzie w jakimś paragrafie wydrukowane, czy nie,— ażeby Sejm na pierwsze lata poszedł tak a tak daleko, nie stawiam żadnej cyfry; ale stawiam myśl, że nie wolno stwarzać kontyngentu minimalnego, nie stwarzając równocześnie dla każdej rzeczy kontyngentu maksymalnego. I jeżeli Ekscelencya pan referent w swojem sprawozdaniu pisze: „Zarówno nauka skarbowości, jak i doświadczenie uczą, że kontyngentowanie sum pewnych podatków przyczynia się niemało wskutek wzajemnej kontroli interesowanych do utrzymania równej miary w rozkładzie", — to ja muszę to twierdzenie wręcz odeprzeć ze stanowiska nauki i praktyki.

Ten dogmat odnosi się tylko wtedy i o tyle, o ile jakiś kontyngent istnieje. Jeżeli atoli ci interesowani mają z pewnością płacić 7 milionów — a może 17 milionów? — to naturalnie nie mają powodu jeden drugiego kontrolować, ale mają powód odwrotny: wszyscy razem pójść na to, żeby jak najmniej, a nie jak najwięcej płacili. Jeżeli tedy Izby handlowe, Związek fabrykantów galic., Związek browarów galic., a więc korporacye, które ani burd nie wyprawiają, ani wieców, tylko są to sobie spokojni ludzie, najbardziej konserwatywnego pokroju, przychodzą do Panów, jako do ustawodawców z pewnemi skromnemi życzeniami, to niedobrze uczyniliście, jeśli nad tym, spokojnym żywiołem tak zupełnie przeszliście do porządku dziennego.

Nie wątpię, że jeżeli przyjdzie do przeprowadzenia tej ustawy, Sejm musi i da corocznie, a bo co 3 lata Wydziałowi krajowemu dyrektywę, ile z tego źródła — mimo całej jego elastyczności przecież niebezdennego, ani niewyczerpanego można brać.

W §. 9. ustawy znajduję ze stanowiska krytyki mały błąd, a nie wątpię, że ten, albo inny Sejm, błąd ten poprawi. Tego błędu nie można będzie poprawić przez prawo budżetowania, ale tylko przez nowelę ustawową. Błąd ten polega na tem, że wymiary mają być jednoletnie, a nie trzyletnie.

Proszę Panów! błąd ten jest przedewszystkiem fiskalno-krajowy. Każdy człowiek, który ma chłopski rozum, może zrozumieć, że jeżeli „ja, kraj, mam interes jakiś poboru podatków konsumcyjnych do wydzierżawienia i reflektuję na kogoś, który daje pewność, że jeżeli będzie uczciwy, będzie 3 lata siedział"; od tego można więcej wydusić, niż od człowieka, który jest koczującem stworzeniem, który nie jest pewny, czy w przyszłym roku dostanie tych kilkanaście tysięcy złotych i który się urządza, jak stworzenie koczujące.

Naturalną jest rzeczą, że ze względów czysto-fiskalnych źle zrobił Wydział krajowy, nie ograniczając się przy wydzierżawianiu tego interesu w możności także na dalszą epokę, niż na epokę jednego roku.

Używam słowa „ograniczając się". Każda władza, wykonująca jakąś ustawę i władza autonomiczna, do której się ma wszelkie zaufanie i jest naszą, a nie obcą, ma sobie zastrzedz pewne prawo dla siebie. Gdyby w §. 9. słowo „ani jedno-, ani dwu-, ani pięcioletnie" nie umieszczono, wówczas nikt nie oponowałby, gdyby Wydział krajowy w swoim fiskalnym interesie uznał za wskazane interesa te na jeden rok wynajmować. Ale odbieranie temu Wydziałowi krajowemu możności, aby, jeżeli to będzie leżało w interesie użyć tej możności, wynajęcia na 3 lata, nie leży w interesie społeczeństwa i sprawy, którą zastępujemy, w interesie tego podatku, przedewszystkiem zaś jest demoralizującem wobec przemysłowców, tymi interesami się zajmujących, którzy, jak każdy człowiek, muszą mieć jakąś socyalną podstawę bytu na jakiś czas zapewnioną, a nie egzystencyi helotów, którzy dziś są, a jutro ich nie ma.

Ja byłem świadkiem niemym, gdy wybitny członek Komisyi budżetowej, mąż, w kraju nadzwyczaj wysokie stanowisko zajmujący, powiedział: „No, jeżeli tym ludziom nie będzie się podobać przy wyższych czynszach, to niech sobie pójdą“. Przecież to nie jest podatek, a w szczególności osobisto-dochodowy, który każdy obywatel państwa musi płacić.

Łatwo mówić sytemu, co głodny może zrobić. Pozycyę głodnego tylko głodny osądzić może, a jest ona tego rodzaju, że głodny nawet wtedy, gdy będzie ginął z głodu, także nie opuści interesu, bo tonący brzytwy się chwyta.

Dlatego ja, nie chcąc narażać rzeczy samej, nie postawię poprawki do §. 9., mam atoli to niezłomne przekonanie, że Wydział krajowy przyjdzie do przekonania, że myśli, które tutaj poruszyłem, które może w inny sposób i w formie innych zarzutów poruszyły Izby handlowe co do tego jednorocznego, 2 letniego, albo 3-letniego wynajmywania, albo co do pełnomocnictwa Wydziału krajowego, przecie nie są takie, ażeby zasługiwały na zupełne pominięcie i że Wydział krajowy w dalszej epoce legislacyi — a mamy jeszcze 5 lat czasu — przyjdzie z odnośnym wnioskiem niewątpliwie do Sejmu.

Dotychczas zajmowałem się kwestyą podatku szynkarskiego, podatku licencyjnego, który przy pomocy nauki skarbowości, starałem się analizować.

Ponieważ usłyszałem przed kilku dniami słowa: „Panie, takich spraw nie można ze stanowiska nauki traktować, to jest rzecz czysto fiskalna, która ma tylko pieniądze dać“, ośmielam się odpowiedzieć na to, że nauka skarbowości jest świadomą, że wszystkie ideały są ideałami i nie są do spełnienia, nauka atoli uczy praktykę, jak skierować rzeczą przynajmniej w przybliżeniu do tych ideałów i uczy, że nie wolno spraw skarbowych, o ile one dotyczą szerokich warstw biednej ludności, traktować bez nauki — a dodam — i bez serca.

A teraz przychodzę do drugiej sprawy, tj. sprawy opodatkowania piwa.

Proszę Panów! Powiedziałem, że nigdzie na kuli ziemskiej lud polski, lud ruski, że wogóle nigdzie na kuli ziemskiej ludność pod względem podatków spożywczych, nie jest tak ciężko opodatkowana jak u nas. Była ona dotychczas ogromnie opodatkowana nietylko przez silny podatek państwowy, ale przez całe brzemię i przez całą siłę propinacyi.

I ludność myślała, że gdy propinacya ustanie, pewien ciężar z bark jej spadnie. Ale piwo to nie jest ten trunek, o którym dziś p. Korol mówił, że on szczęśliwy będzie, jeżeli lud ruski »horiwky« pić nie będzie. Ja bardzo wysoko cenię wszystkich, którzy ślubują abstynencyę, ale przeciętny człowiek nie będzie ślubował abstynencyi i wolę, żeby on pił trunek taki, który mniej, albo wcale jego zdrowiu nie szkodzi, jak taki, o którym p. poseł Korol dziś powiedział, że on intelektualne, moralne i materyalne siły jego narodu podkopuje.

Kraje cywilizowane, kraje o kulturze, której ja jako patryota memu ludowi i narodowi chętniebym życzył, mają niezmiernie większą konsumcyę piwa jak my, a kraje te, że przypomnę tylko Belgię, Bawaryę, są krajami, które i pod względem religijnym z pewnością nie stoją za nami.

Otóż — proszę Panów — nie jest dobrą rzeczą na plenarnem posiedzeniu izbowem przytaczać liczby, bo liczby są rzeczą, którą tylko en petit comitè można dobrze skontrolować i zużytkować; są jednak liczby, które tak elementarnie działają, tak całą sytuacyę określają, że ich pominąć nie można, jeżeli rzecz samą chce się objektywnie, sprawiedliwie i bezparcyjnie przedstawić.

Czechy mają o 1 milion mieszkańców mniej niż my, Czechy atoli — w okrągłych liczbach mówiąc — konsumują rocznie 9,200.000 hl. piwa, a my w Galicyi przy ludności o milion wyższej konsumujemy tylko 1,173.000 hl.

W Czechach człowiek przeciętny konsumuje 120 l. piwa rocznie, w Galicyi 18 l. Jeden mieszkaniec w Bawaryi konsumuje rocznie 235 l, jeden przeciętny obywatel północnych Niemiec 116 l., zaś jeden przeciętny obywatel — inclusive z Galicyą i Bukowiną — południowo-austryackich krajów wino konsumujących potrzebuje przeciętnie 68 l., w Galicyi atoli jeden człowiek konsumuje tylko 18 l. piwa.

Francya, kraj, w którym piwa się przecież notorycznie nie pije, w którym przez te małe tanie petites verres każdy człowiek alkohol dostaje w formie wina, konsumuje mimo to znacznie więcej, bo 21 l. więcej, licząc na głowę, niż w Galicyi.

To jeden fakt.

Drugi jest ten, że istnieje w kraju przemysł browarniczy i że ten przemysł u nas w najtrudniejszych warunkach walczy o swą egzystencyę.

Dalej jest faktem, że statystyka nas u-

czy, iż te małe browary coraz bardziej i bardziej znikają i jak z natury rzeczy ciągłej polityki ekonomicznej wynika, coraz mniej tych przedsiębiorstw zostaje.

Propinacya ustaje, wchodzi w grę ta ustawa, trzeba walczyć o swój byt. Kto się utrzyma?

Ten, kto jest silniejszy, ten kto taniej produkuje, kto lepiej produkuje, kto będzie miał — i o tem wolno wspomnieć — więcej szczęścia.

Gdy jednak te mniejsze egzystencye, te mniejsze browary będą walczyły o swój byt, to się im powie: »Stańcie na wyżynie techniki, rozszerzcie wasze przedsiębiorstwa, starajcie się z browarów małych stać się browarami wielkimi«.

To łatwo powiedzieć proszę Panów, ale trudno wykonać.

Bo choćby te browary dysponowały pieniądzmi w każdej ilości, to muszą się one liczyć z jednym czynnikiem, tj., że konsumcya jest minimalna, że nie ma po prostu miejsca dla tych browarów.

Z tej bowiem konsumcyi 1,173.000 hl. przychodzi z elementarną siłą do kraju 40.000 hl. z Pilzna, 15.000 hl. z Morawy, 20.000 hl. ze Śląska.

(P. **Pastor**: Jak będziemy mieli dobre piwo, to nie będą sprowadzać).

Ks. Pastor powiada, że jeżeli będzie u nas w kraju dobre piwo, ustanie przywóz piwa obcego.

Ks. Pastor wie, że mam cześć dla niego (P. ks. Pastor: Dziękuję) ale ośmielam się zwrócić jego uwagę na to, że choćby piwo galicyjskie (jak Okocimskie) było bardzo dobre, to zawsze piwo zagraniczne będzie przychodziło, ponieważ piwo luksusowe jest rzeczą indywidualnego smaku, a indywidualny smak jest rzeczą luksusu, a luksus nie zna granic opodatkowania.

Ale ks. Pastor przeoczył jedną rzecz, mianowicie, że system podatkowy, który teraz uchwalamy będzie tego rodzaju, że będzie postawione Pilzno przeciw Okocimowi, przeciw Buskowi, przeciw Rzeszowowi, że będzie protegowany luksus przeciw konsumcyi człowieka zwykłego, biednego.

(P. **Pastor**: Bardzo dziękuję).

A to dlatego: Jeżeli podatek 8 K jest ustanowiony równomiernie dla piwa, które kosztuje w browarze 7 złr. albo 6 złr., a którego odbiorcą jest biedny murarz krośnieński i jeżeli 8 K ma się płacić także za piwo pilzneńskie, które pije zamożny, bogaty lub półbogaty konsument (P. ks. **Pastor**: W Czerlanach) w Czerlanach, wtedy jest to opodatkowanie popierające luksus na niekorzyść szerokich warstw ludności.

I to mi także p. ks. prałat przyzna, (P. ks. **Pastor**. Poco ja z nim zacząłem — *Wesołość*), że to jest bardzo ważny argument, który przemawia za tem do czego ja zdążam.

Zdążam bowiem do tego, aby wykazać, że kraj nasz jest za biedny, aby wytrzymać a la lorque obciążenie podatkowe od piwa w kwocie 8 K od htl.

Kraj nasz, mający — jak udowodniono — najmniejszą konsumcyę piwa na świecie, nie daje biednemu robotnikowi, biednemu mularzowi możności napicia się zdrowego trunku, podczas najtrudniejszych chwil w robocie i dlatego zmusza go do konsumcyi bardzo często złej wody, o czem nas pouczy w najbliższych dniach wniosek p. Marsa.

Proszę Panów sobie przedstawić, że zwykłe galicyjskie piwo kosztuje w browarze przy uwzględnieniu podatku państwowego 3 K 40 h. przy 10° piwie około 8 K 20 h. już z zarobkiem, t. zn. koszt własny wynosi 8 K i że na tych 8 koronach cięży w Galicyi 3 K 40 h. podatku państwowego, w przyszłości około pół korony podatku szynkarskiego, który wszakże nie szynkarz zapłaci, ale konsument, a nadto 8 K przyszłego podatku krajowego, a zobaczymy, że na 8 K towaru jest w Galicyi 12 K podatku i to na artykule zbytu szerokich mas ludności.

To nie jest demoralizacya picie piwa, bo Belgia i Bawarya nas uczą, że te kraje chociaż mają wielką konsumcyę piwa, mają życie religijne i inne cnoty, do których my dopiero po długiej pracy dojdziemy.

(P. **Jahl**: Bo tam propinacyi nie ma).

P. Jahl powiada, że tam propinacyi nie ma. Bardzo słusznie, ale właśnie dlatego, że ta propinacya u nas jest, że cięży na tym konsumencie, wynika, że u nas na głowę przypada tylko 18 litrów, t. zn. $^1/_{10}$ część konsumcyi w Belgii, a $^1/_8$ część w Czechach t. zn. że u nas robotnik nie może przyjść do szklanki dobrego piwa.

Drugą zaś konsekwencyą jest także i to, że u nas browarnictwo rozwinąć się nie może.

Nie lubię być prorokiem, ale stawiam prognozę jasną i wyraźną, że jeżeli Galicya

czy teraz, czy później nie zniży stopy podatkowej z 8 K no 5 K albo 6 K wogóle do granic możliwości, to powstaną dwie ewentualności, albo dotychczasowa konsumcya piwa nie pójdzie w górę, albo z elementarną matematyczną, nieuniknioną siłą wszystkie mniejsze browary upadną, a pozostanie bardzo małailość przedsiębiorstw, które całą produkcyę zagarną.

A jeszcze jedno.

Jeżeli podatek 8 K będzie trafiał tak samo piwo tanie jak piwo drogie, to protegować on będzie tylko piwo luksosowe, obce.

Bo co to jest piwo luksusowe np. pilzneńskie.

Piwo pilzneńskie jest kakże tylko 11° Stopniowość taka da się osiągnąć i u nas, ale takiego jęczmienia jak w Pilznie, takiej wody jak w Pilznie my mieć nie możemy i dlatego będziemy musieli to piwo importować.

I dlatego jeszcze raz powiadam: nakładając 8 K na jedno i drugie piwo, niszczymy egzystencyę browarów słabszych i dlatego z całą świadomością mieć musimy przed oczyma to, co w tej chwili uchwalamy wotując za tym paragrafem.

Dlatego zmuszony byłem przedstawić rachunek, którym to z obowiązku mego poselskiego z Panami podzielić się muszę. Rachunek ten przedstawia się jak następuje:

W Niemczech północnych płaci się od hl. piwa 10% stopniowego 82 hal., a my w Galicyi będziemy w przyszłości płacić czystego podatku państwowego od hl. piwa 3 K 70 h., podatku krajowego 8 kor., tj. razem 11 K 70 h. wobec 82 h. w państwie Niemieckiem. Gdyby państwo Niemieckie było po jakiejś katastrofie wojennej i na zapłacenie długów państwowych zaprowadziło u siebie ten podatek galicyjski, miałoby rocznego dochodu 407 milionów i to tylko w północnych Niemczech, a skapitalizowanie tego zwiększonego dochodu dałoby kapitał prawie 12 miliardów koron, czyli, że tym kapitałem mogłaby była Francya trzy razy zapłacić kontrybucyę wojenną Niemcom.

Uchwalając tych 8 K podatku krajowego i zatrzymując podatek państwowy w tej mierze jak dotychczas, pozbywamy się dla kraju naszego tych wszystkich rezerw, którymiby ten kraj w chwili krytycznej mógł dysponować.

Przy dyskusyi specyalnej postawię wniosek na zniżenie tego podatku z 8 K na 6 K, a czynię to nie tylko jako mandataryusz moich wyborców, lecz z rozwagą i w najgłębszem przekonaniu, że jako obywatel tego kraju, spełniam swój obowiązek.

Szczęśliwy jestem, że Ekscelencya p. Biliński postawił wniosek co do podwyższe- dochodu miast.

Nie ma słuszności zapatrywanie Wydziału krajowego i p. referenta, jakoby miasta do niczego nie miały pretensyi po nad pergamin. Są moi Panowie prawa, które uświęcone są koniecznością.

Nasze miasta spełniają tak wiele kulturalnych i narodowych obowiązków w tym kraju i miasta te dla spełnienia tych obowiązków, które na siebie przyjęły, tak się zadłużyły, że byłoby grzechem, gdyby się ich rozwój przez zbyt skąpą politykę krajową uniemożliwiło.

Spodziewam się, że większość tego Sejmu uzna argumenta Ekscelencyi Bilińskiego, i spełni obowiązek sprawiedliwości wobec miast.

Na koniec jeszcze kilka słów. Ekscelencya pan referent był łaskaw w swym referacie podnieść sprawę ścisłego przestrzegania ustawy przemysłowej co do szynków, t. zn. §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej.

Proszę Panów! Ja wobec tego zachowania się i większości komisyi budżetowej i pana referenta nie mam powodu tego petitum Izb handlowych bronić. Tylko moje indywidualne zapatrywanie chcę wyrazić, że zdaje mi się, że przyszłość dworu naszego nie należy do karczmy i że dwór polski musi sobie powiedzieć, że od r. 1911 na wieczne czasy bierze rozbrat z karczmą. Musimy sobie powiedzieć, że za ten wielki ciężar, który my nakładamy na ludność, nikt inny, tylko ludność, względnie kraj ma mieć korzyść z tej przyszłej propinacyi.

Jestem u końca.

Z całego przedstawienia mego wynika jedna rzecz, że mimo wszystkich wad — a któreż dzieło ludzkie jest bez wady — które musiałem, krytykując tę rzecz, wytknąć tej ustawie, uważam ją za wielki postęp wobec obecnego stanu rzeczy, choćby dlatego, i tu odpowiadam p. Korolowi, że jest wielką niesprawiedliwością obecnie, ażeby były trunki alkoholiczne, propinacyjne i trunki alkoholiczne nie propinacyjne, że te wszystkie rzeczy, jakkolwiek one do sprawy nie należą, dały tylko powód do borykania się między propinacyą, za którą się płaci czynsz, a propinacyą, za którą się nie płaci czynszu.

W przyszłości ta rzecz ustanie, w przyszłości każdy napój alkoholiczny ma być równomiernie traktowany i da Bóg, że, jeśli rozkłady będą sprawiedliwe, jeżeli kraj będzie miał spokój i równowagę i z tych zwiększonych dochodów zrobi użytek dla społeczeństwa korzystny, ustawa ta przyniesie dla tego kraju dobre rezultaty. (*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Następnym mowcą zapisanym do głosu jest p. Stapiński.

Posiedzenie odraczam do godz. 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 40. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 10. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 15. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Przypadło mi w udziale określić stanowisko mego stronnictwa wobec toczącej się rozprawy nad przedłożeniem mającem dokonać przemiany teraźniejszej smutnej pamięci propinacyi na inny ustrój szynkarstwa i nowy sposób opodatkowania ludności, używającej trunków alkoholicznych. Przyznam się otwarcie, że przystępuję do tego zadania z uczuciem wielkiej przykrości i pewnego wstrętu, bo jest to obowiązek, który spełnić tak, jak go spełnić w tej chwili wypadnie, nie prowadzi w żaden sposób do tego celu, który nam przyświeca, czegobym sam pragnął szczerze i coby odpowiadało przekonaniom naszego stronnictwa. W zgodzie z sobą samym byłbym tylko w takim razie, gdybym mógł żywić przekonanie, że można uchwalić i wykonać ustawę taką, któraby zmierzała do zupełnego sprzątnięcia alkoholu z powierzchni polskiej ziemi, ustawę, któraby jeśli nie zupełnie, to przynajmniej w ten sposób usunęła istnienie i skutki alkoholu, iżbyśmy nie byli świadkami tego codziennego spustoszenia, które on sprawia pośród naszego społeczeństwa. Gdyby odemnie zależało zrobienie ustawy po mojej myśli, to przychyliłbym się do ułożenia takiej ustawy, któraby użyła najostrzejszych środków właśnie w tym celu, ażeby wogóle i trunki alkoholiczne i wszystko co się z ich używaniem łączy, najostrzejszemi karami obłożone było i aby wprost egzystencya temu wszystkiemu co się z alkoholem łączy, na polskiej ziemi uniemożliwiona została.

Bo, oczywista, alkohol, tak czy owak sprzedany, czy w starej karczmie, czy nowej, czy przy obecnie obowiązującej ustawie, czy przy ustawie uchwalić się mającej, czy cena jego będzie wyższa, czy niższa, czy on będzie lepszy czy gorszy — to tylko o pewnej różnicy w sumie złego może być mowa, ale zawsze zostaje ta trucizna, która powoduje zabicie moralnych, fizycznych i materyalnych sił człowieka, oraz umniejszenie i zniszczenie siły żywotnej. W odniesieniu do naszego stronnictwa, pragnąłbym, ażeby, skoro już żyjemy w czasach, że i z grona naszych członków spory zastęp jeszcze do Eleuteryi towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości nie należy — ażeby przynajmniej to źródło nędzy i wszystkiego złego, zostało w możliwie najwydatniejszy sposób ograniczone.

Nie będę powtarzał twierdzeń i dowodów, które nie raz już, bo podobno 3, czy 4 razy miałem sposobność w tej Wys. Izbie wyłuszczyć, że według naszego zapatrywania, źródłem złych urządzeń społecznych, nędzy moralnej i materyalnej, źródłem ciemnoty, politycznego upośledzenia ludu, źródłem faktu, że taka skromna garstka naszych włościan tu zasiada — jest niewątpliwie alkohol i ta okoliczność, że panowie producenci i szafarze alkoholu są zarazem „opiekunami“ i prawodawcami narodu. Alkohol daje im mandaty poselskie należne ludowi.

P. Kolischer niejako na pocieszenie nam tu powiedział, że i gdzieindziej piją i o wiele więcej piją, jak w Belgii, że piją kilkakroć więcej w Bawaryi. Ale marna to pociecha i dla nas wcale nie miarodajna. Bo jak we własnem społeczeństwie widzą człowieka, który się do niczego, do żadnej pracy nie zabiera, ani żadnych innych wysiłków nie czyni celem przysłużenia się ludzkości, narodowi własnemu, tylko pędzi marny żywot li dla tego, że żyje na świecie, to mam

mniej żalu do niego, że alkoholu używa, bo w rezultacie dla społeczeństwa rzecz obojętna, czy on się zapije, czy nie, chyba o tyle rzecz dla społeczeństwa szkodliwa, że człowiek taki łatwiej do zbrodni się posunie, jak przeciwnie, odnośnie do jednostek, które zdradzają jakieś popędy do lepszych przedsięwzięć, żal mój jest większy, skoro ich widzę oddających się alkoholizmowi: tak i co do narodów powiem, że takim narodem, jak belgijski, lub niemiecki, wolnym, nietroszczącym się o przyszłość, mającym za sobą państwo, które się żywo opiekuje swymi członkami społeczeństwa i jego dziećmi, które dzieciom jego w każdym razie nastręcza zarobek, nie da im marnie zginąć — takim jeszcze prędzej wolno używać alkoholu. Ale nam, narodowi w niewoli, w którym z alkoholu wynika tyle nędzy, my naród bez opieki, który w pogoni za chlebem sam na sobie polegać musi i może, za którym nikt się nie ujmie (jeśli jeszcze coś z niego nie zedrze) — my mamy inne obowiązki i musimy inaczej na siebie patrzeć, inną do siebie przykładać miarę.

A więc niech wolne narody bawią się, bo są wolne — myśmy w niewoli i dla tego właśnie powinniśmy wytężyć wszystkie siły aby się wolności dobić, a będziemy te siły mieć, jeśli będziemy trzeźwi — po pijanemu do wolności nie dojdziemy!

Słyszałem z innej strony pociechę drugą, że przecież i u nas już pijaństwo się uskramia.

I sam to potwierdzam, że istotnie w tej ostrej postaci nałogowego pijaka, który cały majątek przepijał siedząc w karczmie dopóki wszystkiego nie przepił, pijaństwo coraz mniej chwała Bogu występuje, ale zastępy niby to miernie używających wódki, piwa itd. są bardzo liczne w całym kraju, we wszystkich sferach ludności.

A zawsze trzeba mieć na pamięci, że kto dziś pije jeden kieliszek, ten może jutro wypić więcej, że kto nie uświadamia sobie szkodliwości alkoholu zawartego w jednej porcyi, ten daje podstawę do obawy, że przy danej okoliczności i miarę przebrać może.

I dlatego ta także pociecha zmniejszonego pijaństwa dla mnie jest niedostateczną.

Pragnieniem mojem jest, aby wszelkimi środkami sposobami, jakie można mieć do dyspozycyi, starać się przedewszystkiem o to, ażeby w ogóle używanie alkolu ustało, a jeśli to się przeprowadzić nie da, to przynajmniej, ażeby wszelkimi środkami zabezpieczyć się, i tę dziwną naturę ludzką, która sama sobie nie może nałożyć miary, zmusić do jej zachowania.

Skoro się słyszy ciągle powtarzane twierdzenia, że propinacya i spożywanie alkoholu jest źródłem dochodów krajowych i że mamy z tego źródła osiągnąć środki na różne kulturalne potrzeby kraju, to ja mam jednak przekonanie, że ci, którzy mówią, że to jest skarb dla społeczeństwa, mówią fałszywie, świadomie albo nieświadomie.

Bo przypatrzmy się skutkom, jakie alkohol sprowadza.

Jeżeli wspomniemy tylko o kryminałach, które napełniają się głównie przez nadużycie alkoholu, a które przecież państwo kosztują miliony, jeżeli wspomniemy o pożarach, za które rok rocznie również miliony płacimy, a które to pożary są w znacznej części następstwem użycia alkoholu; jeżeli zważymy te wszystkie kalectwa z bijatyk po pijanemu powstałe, jeżeli obliczymy koszta utrzymania naszego Kulparkowa w którym przeszło 1/3 część chorych we, dług obliczenia lekarzy znajduje się tam z powodu nadużywania alkoholu; jeżeli obliczymy koszta utrzymania wszystkich szpitali, w których co najmniej ta sama 1/3 część chorych przebywa z powodu bezpośredniego czy pośredniego zwyrodnienia przez nadużycie alkoholu — to z pewnością gdybyśmy tak poszli daiej i dalej, gdybyśmy policzyli ten dobytek ludzki, który idzie na stracenie, ponieważ gospodarz się zapija i gdybyśmy wszystko to zliczyli co ludność traci na procesy, spory sąsiedzkie o bagatelę, brak wychowania itd. itd., to jestem przekonany, że rachunek saldo, stanowczo wypadłoby na korzyść tej strony, która powiada, że zaniechanie użycia alkoholu, choćby z zupełnem wyrzeczeniem się dochodu z tego źródła (gdyby się ten cel idealny osiągnąć dało) byłoby stanowczo większem bogactwem dla kraju aniżeli dochód z podatku konsumcyjnego od wódki i piwa i wystarczyłoby na wszystkie potrzeby krajowe byłoby korzystniejsze, aniżeli dochód z tego tak mętnego źródła, jak pijaństwo i alkohol. A trzeba mieć na pamięci, że skoro uchwalamy takie propinacyjne źródła dochodów, to przez to samo godzimy się na pijaństwo i przeszkadzamy walce z alkoholizmem.

Muszę otwarcie powiedzieć, że gdyby nie ta piekielna pokusa, nie karczma i nie sposobność do upicia się i zmarnowania zarobku, to nawet w Galicyi dobrobyt powszechny byłby tak znaczny, iż ustałaby przy-

sławiowa nędza galicyjska. Z pewnością za te pieniądze, które ludność wydaje na trunki przy najróżniejszych sposobnościach w gminie i paza gminą, to byłoby czem pokryć cały wydatek, jaki my dziś dajemy na szkoły. Nie wiem, o ile dokładnie, ale przecież fachowcy obliczyli w piśmie fachowem w »Przemysłowcu«, że faktycznie przepijamy rocznie w Galicyi na czysto, potrąciwszy koszta lokalów, produkcyi itd. około 100 milionów.

No, to proszę Panów jest tak olbrzymia suma, że gdybyśmy tę sumę zachowali nie przepijając, możnaby mówić prawdziwie o bogactwie krajowem.

A nasza Galicya na całym obszarze ziem polskich z pewnością już od fatalnych skutków alkoholizmu najbardziej ucierpiała. Bo niestety u nas ludzie, którzy mienili się, dziś mienią opiekunami przywódcami narodu, którzy też i naprawdę przewodzili zagarnąwszy w swoje ręce władzę, przedstawicielstwo prawodawcze i sposobność do dania przykładu i ci ludzie najpierw obdarzyli Galicyę sposobnością do pijaństwa w karczmie dworskiej pod kościołem, a następnie ogłosiwszy ją za »świętą karczmę«, uznali ją za obfite źródło najpierw swoich dochodów prywatnych, wyłącznych dochodów, a następnie skoro już przyszła era konstytucyjna także i w tej Wysokiej Izbie dalej to mniemanie o wartości tej »świętej karczmy« podtrzymywali i tem samem przyczyniali się do zachowania tej karczmy aż do tej pory, konserwowali i konserwują te wszystkie nieszczęścia i zmiszczenia moralne i materyalne, jakie się z karczmą łączą.

Biedny to kraj. W r. 1889 prawie, że sami dzierżawcy propinacyi zasiadający w tej Wysokiej Izbie jako posłowie uchwalili sobie ustawę, która, jak skutki pokazały, małą część może połowę wlewała do funduszu krajowego, a reszta pozostawiała w ich kieszeniach. Za to »dobrodziejstwo« rozpijania ludności i grabienia dochodów dla kraju przeznaczonych, zapłacił kraj jasnym panom propinatorom 134 miliony koron.

Dziś mamy przystąpić do reformy tego stanu rzeczy, mamy dać nową ustawę i znów — Wysoka Izbo — jesteśmy w tem położeniu, że na 161 posłów tu zasiadających jest 84 dzierżawców propinacyi, w tem 79 dzierżawców, których opłata wynosi rocznie więcej jak 1000 a dochodzi i ponad 100.000 koron rocznie.

Spis tych dzierżawców mam u siebie, jeżeliby było życzeniem Wysokiej Izby, to mogę odczytać ten wykaz, a w każdym razie zachowam go na pamiątkę przynajmniej tym, co po mnie będą dalej tę walkę przeciw posłom propinatorom prowadzić, aby mieli źródło do poinformowania się, gdzie trzeba szukać materyałów dowodowych, żeby niejedną zagadkę uchwał prawodawczych tej Wysokiej Izby rozwiązać.

U nas ta karczma wyróżnia się od innych krajów i narodów tem, że gdzieindziej przynajmniej tę karczmę schowano wstydliwie, u nas o ile chodzi o mniejsze miasta i miasteczka, to jak królowę posadzili ją na samym środku rynku, w ratuszu, bo tam ten ratusz był własnością ongiś Panów właścicieli dóbr, tam oni od dawien dawna, co mieli najdroższego, umieścili t. zn. wyszynk trunków i propinacyę. A skoro miasta przyjęły po nich tę spuściznę odkupiwszy budynki i te pamiątki przeszłości, to także zachowały i te karczmy w gmachu ratuszowym na pryncypalnem miejscu w rynku.

A w gminach wiejskich toż widzimy, że akurat pod kościołem, żeby przypadkiem któryś katolik nie mógł uniknąć tej gadziny, postawiono jej zwyczajnie przybytek wspaniały, a często nawet wspanialszy od kościoła. Bo często się trafia, że budynek kościoła jest drewniany, skromny, a natomiast karczma wspaniała, z kamienia dobrze zawapniona, tak iżby mogła istotnie wieki jako forteca władzy szlachty wytrzymać i dalej, właśnie ci, którzy tu propinacyę uchwalili i którzy dla tej propinacyi budynki owe wspaniałe pobudowali, ci, którzy mieli niejako w ręku władzę nad tymi, którzy jedynie mogli się przyczynić do poskromienia skutków propinacyi, bo mieli w ręku prawo patronatu i prezenty kościelnej, oni rozdali probostwa, a przez to samo duchowieństwo, któreby było mogło i chciało poskromić te straszne spustoszenia alkoholizmu pośród ludu, duchowni bądź co bądź jako ludzie, choćby im wprost, otwarcie tego nie kazano, hoć im nieraz nie dano formalnych poleceń, to prawda, ale to niejako samo z siebie wynikało, aby majątku patrona dobrodzieja kościoła nie uszczuplać.

Choć napomykano często z ambon o potrzebie zaniechania użycia alkoholu, to jednak jesteśmy świadkami, iż te upominania długo, długo, bardzo długo prawie żadnego nie odniosły skutku, pijaństwo sobie kwitło w najlepsze, złoto do karczmy płynęło. Oczywiście sami panowie właściciele dóbr pozatem tak się już urządziwszy nie tylko nie przykładali od siebie bezpośrednio ręki, by poskromić tę hydrę, ale przeciwnie jako sprytniejsi i jako światlejsi przywódcy narodu i prawodawcy robili co chcieli i

oczywiście robili w pierwszym rzędzie na to, aby za spodlenie i hańbę ludzką swoją kieszeń napełnić.

I toteż dla osiągnięcia tego celu z pewnością wyszukiwali sobie gdzieś co najgorszą hyenę, człowieka, który się nie nadawał do innej uczciwej pracy, takiego sadzali na karczmie, bo wiedzieli, że tylko taki potrafi im dać ten wysoki czynsz, będzie solidny w płaceniu, bo nie mając nic innego do czynienia, do żadnej innej pracy nie ukwalifikowany, ten poddzierżawca a przedtem dzierżawca propinacyi, karczmy i oczywiście ten był narzędziem w ich ręku i napełniwszy obszarnikom kieszenie hulał potem karczmarz po wsi i robił, co mu się podobało.

Oczywiście do wszystkich strasznych skutków alkoholu przybył jeszcze ten drugi skutek często nie mniej straszny, że z tej karczmy rozpełzała się po wsi i lichwa zbożowa i bydlęca i wszelka bardzo nieraz liczna zaraza moralna.

Wiedzieli o tem wszyscy, nikt jednak poskromić złego się nie ważył, boć przecież wiadomem było, że to pan dziedzic, pan życia i śmierci chłopa z tego źródła czerpie swoje dochody.

Ja nie wątpię, że to wszystko cała ta demoralizacya i zniszczenie ludu, że wszystko to działo się z pewnością w imię tej wielkiej „miłości dla ludu“, o której nam tu p. Górski mówił.

Zapewniał on przecież nas, że panowie obszarnicy zawsze kochali i szczerze kochają lud i dlatego nie wątpię obdarzyli go tą karczmą i tym karczmarzem i tem wszystkiem, co się z tem łączyło.

To wszystko było z wielkiej miłości dla ludu. I tak samo nie wątpię, że p. Męciński sławiąc ten dwór jako ostoję kultury polskiej i pamiątek polskich z pewnością nie zapomina, że z tego dworku właśnie wychodziła ta propinacya, że tam w białym dworku z kolumnami siedział ten pan, który tych ludzi raczył trucizną-alkoholem, który im sprowadził arendarza, Bóg wie skąd, abyłaskawie raczył się zająć włościaninem i rozpożyczając im pieniądze i dając truciznę na kredyt dopomógł im do wzniesienia się na ten wysoki poziom »nędzy galicyjskiej«.

Ot, a może mi się tak zdaje, może tak nie było, może to jest, jak panowie powiadają, także napaść?

Panowie! ja jestem świadom, że to krótkie przypomnienie historyi tego kraju, krótkie z racyi propinacyi uczynione w tym celu, aby właśnie z pamiątek przeszłości zaczerpnąć wskazówki, czego nadal mamy się strzedz i czego spodziewać, że to jest przypomnienie bardzo słabe.

Jestem świadom, że gdyby w tej Wys. Izbie zasiadała liczna opozycya, zdolna do należytej walki z większością, toby Wys. Izba musiała co najmniej przez tydzień posłuchać szczegółowych opowieści o propinacyi, bo jest co opowiadać.

Gdyby tu była opozycya istotnie liczna i chętna do wyświetlenia faktycznego stanu rzeczy w przeszłości i teraźniejszości, to trzymając się ściśle przedmiotu tak, jak ja się go trzymam, mogłaby Panom przez cały tydzień cytować fakty i wymieniać miejscowości i nazwiska, co się to działo z tą świętą karczmą w Galicyi.

Niestety, ja sam zastąpić licznej opozycyi nie jestem w stanie, bo ostatecznie pracy jeszcze mam przed sobą takie i w tej Wys. Izbie kawał i naturalnie muszę przeto zaniechać cytowania faktów i zagłębiania się w te liczne, liczne fakty propinacyjne. A jeżeli Panowie chcielibyście mieć dowód lojalności ze strony ruskich posłów, to ja powiem, że oni dziś ten dowód lojalności wam złożyli, bo przemówienie p. Korola imieniem ludu ruskiego, jakieśmy tu słyszeli, to jest naprawdę dowód, że i oni nie są jeszcze tą opozycyą, którąby sobie miała za obowiązek uczynić wszystko, aby Wys. Izbę uwolnić od rządów propinatorskich.

A inni panowie, tak zwana inteligencya, ta świadoma jest z pewnością, czem jest propinacya także w miastach, ale jak widzę z jednego tylko punktu bierze ta inteligencya miejska sprawę, z punktu pieniężnego.

Że to jest w sprzeczności z przykazaniem właśnie inteligencyi to takie patrzenie na tak doniosłą rzecz tylko z punktu worka pieniężnego, na to chyba dowodu dawać nie potrzeba. Milczą panowie uczeni, lekarze i profesorzy, którzyby mogli i jako lekarze i jako adwokaci dużo faktów zacytować na poparcie twierdzenia, że istotnie propinacya dotychczasowa to było coś takiego, co należy wszelkiemi kautelami zawarować, aby rzeczywiście zginęła w 1910 roku. Ale oni milczą, bo i om mają skrępowane ręce.

Wielu z nich jest wprost posłami propinatorów i propinatorzy byli głównie czynni przy ich wyborze. A inni znowu nie troszczą się o to, co się u szerokiego dołu dzieje, bo weszli do tej Izby również sztuczkami i kruczkami przeciw woli ludu i dlatego nie mogą w ten sposób wystąpić, jakby rzecz sama wymagała.

Zresztą J. E. p. Biliński swojem przemówieniem tu sprawił, że nawet kilku zapi-

sanych przedemną mowców posłów z miast już się wykreśliło, bo przekonał ich wszystkich, skoro tylko powiedział, że to jest taki interes, że trzeba dać.

Postąpicie im prawdopodobnie na wniosek JE. p. Bilińskiego o 250.000 K i wszystko będzie w porządku, propinacya załatwiona, opozycya zgasła. Biednaś ty demokracyo.

Mam nadzieję, że Ekscelencya Biliński w dowód wdzięczności, doczeka się jeszcze kilku, albo kilkunastu obywatelstw honorowych ze strony Reprezentacyi miast za zasługi, jakich dokonał, zyskawszy im jeszcze 250.000 Koron.

Ale kiedyś, kiedy potomni będą rozpatrywać historyę tej dobrej ustawy i zobaczą, żeśmy taką ustawę przeprowadzili w ciągu półtora, a może w ciągu przypuszczam jednego dnia, już w drugiem i trzeciem czytaniu, to jestem przekonany, iż nie będą mogli pojąć, jak to się stać mogło, że oto taka ustawa, nawet żadnego zainteresowania nie doznała, iż przy energii Ekscelencyi Pana Marszałka można było wszystko w ciągu dnia dokonać. I przyjdą dalej potomni do przekonania, iż, jak istotnie do tej pory nie słyszałem w rozumowaniu innego motywu, że wszystko było tylko kwestyą woreczka, wszystkie inne widocznie są rzeczy, o których nawet mówić nie warto.

Bo historya sprawiedliwie z pewnością oceni działanie Wysokiego Sejmu, ale jestem przekonany, że nawet tym, którzy mają jeszcze odwagę mówić o miłości ludu, tym, którzy uchwalają takie ustawy dla powiększenia „dochodów kraju“, zamiast się troszczyć w pierwszym rzędzie, w jakiby sposób poskromić pijaństwo, przedewszystkiem zwracają uwagę na dochód i chwalą się, że są przyjaciółmi i miłośnikami ludu, — tym postawią kiedyś pomnik z napisem: „Tym, co pomyśleli nad zachowaniem pijaństwa, w imię miłości ludu“.

Tak widocznie potrafili ci Panowie zagłuszyć w sobie sumienie, tak potrafili zapomnieć o niem, wyzbyć się wstydu, że zatruwali lud, iż nawet kiedy się tu puszcza taki frazes, że oni są „miłośnikami ludu“, to dają za takie kłamstwo rzęsiste brawo. Szczęśliwi ludzie, którzy w ten sposób uszczęśliwiając lud, mogą się głosić miłośnikami ludu. Ja tylko przypominam, że nawet w tej Rosyi, którą przeklęło własne jej społeczeństwo, w tej Rosyi, która się już w gruzy rozpada, w tej Rosyi, rządzonej przez samodzierżcę cara pomyślano wcześniej o tem, w jakiby sposób zatamować pijaństwo i zaprowadzono ograniczenie sprzedaży pierwej, aniżeli w Galicyi za rządów konstytucyjnego polskiego Sejmu, w którym zasiada kwiat polskiego społeczeństwa, owych przez posła Górskiego nazwanych miłośników ludu.

My niestety w tym czasie, kiedy nawet samodzierżczy rząd rosyjski stara się o poskromienie pijaństwa i zaprowadza w tym celu monopol, my w tym samym czasie postawiliśmy karczmę ludowi. (P. **Kolischer**: Najwyższy dochód z wódki jest w Rosyi)

Uwagę tę, którą uważałem za wskazane podnieść, nie w tym celu zrobiłem, aby jakieś sumienie pobudzić. (P. **Pastor**: Pewnie, tacy zatwardziali grzesznicy...), bo o tem mowy być nie może, szczególnie u posłów wybranych przez żandarmów, karczmarzy, hyeny wyborcze i tym podobnych.

Do takiego posła trudno mówić o jakiemś sumieniu.

Marszałek (*przerywając*)! Proszę Szanownego Posła tego rodzaju obrażających słów w tej Izbie nie używać. Jeżeliby Szanowny Poseł jeszcze raz coś podobnego powiedział, w takim razie wezwę go do porządku.

P. **Stapiński**. Więc nareszcie stara propinacya gaśnie. Ja mam tę satysfakcyę, że byłem pierwszym posłem w tej Wysokiej Izbie, który przed 3 ma laty, skoro zasłyszałem tylko, że już coś tam gotuje się w tej Izbie o propinacyi, przeciw ewentualnemu przedłużeniu, zabrawszy głos, zaprotestowałem.

Dla mnie została także satysfakcya, że w zeszłym roku skoro, sprawa weszła na na tapet, i ja znów zaprotestowałem przeciw przedłużeniu starej propinacyi, posypały się na mnie najprzód w prasie będącej organem służącym konserwatyzmowi, że o to atakuję tak wydatne źródło dochodów krajowych.

Następnie jest dla mnie satysfakcyą, że i w tej Wysokiej Izbie również byłem nagabywany za takie moje stanowisko przeciw przedłużeniu propinacyi.

To jest dla mnie satysfakcya i dziś tylko z przyjemnością o owych minionych chwilach myślę i jest dla mnie pociechą, że może być, iż przyczyniłem się do obudzenia uwagi społeczeństwa, która później co raz żywiej sprawą się zainteresowało, aż zrobiła się opinia, przed którą nawet stronnictwo nieuznające powagi opinii publicznej uznało za stosowne się cofnąć.

Mam także satysfakcyę dlatego, że Wydział krajowy przecież zmienił o tem swoje

zdanie, i że pierwotne zamysły, zebrane już na papier, widocznie przestały istnieć, skoro chwała Bogu dostaliśmy przedłożenie, którem wprawdzie się nie zachwycam, ale przynajmniej z tego punktu je osądzam, iż można mieć nadzieję, że można będzie kiedyś sprawę ku lepszemu poprowadzić, i jak dziś czyta się w pismach konserwatywnych, że widocznie przeciwnicy propinacyi nie byli tak źli, skoro udał się sposób wykryć, który da krajowi jeszcze wyższe dochody, tak samo też byłoby, gdybyśmy się z innymi projektami ustaw tak nie spieszyli, jak to miało niedawno miejsce. Ale to się może stać tylko wówczas skoro będą uchwały przedsiębrane za porozumieniem wszystkich posłów, a nie będą dyktowane w sposób natarczywy.

Tej robocie całej mamy do zarzucenia przedewszystkiem niestosowny czas. Zanim bowiem skończy się na lat 5 okres propinacyjny, mogą zajść jeszcze bardzo ważne zmiany, dla nas może korzystniejsze, któreby nam może dozwoliły jeszcze korzystniej przeprowadzić to przedłożenie, a w każdym razie, któreby się liczyły więcej z szerzeniem wstrzemięźliwości, aniżeli z takimi dochodami kraju.

Następnie co do samego składu Sejmu, dlatego uważam go za niepowołany, względnie za źle przysposobiony do uchwalenia tej ustawy, że przy wyborach do tego Sejmu jeszcze prawie nie było mowy o tej rzeczy. i że gdyby ludowi danem było wybierać posłów pod hasłem „precz z propinacyą“ to z pewnością udałoby się przerzedzić to grono posłów dzierżawców propinacyi.

Dalej dlatego uważam chwilę za niestosowną, że skutkiem pierwszych przyczyn brak tu prawie reprezentantów włościan, a zupełnie już brakuje reprezentantów robotników, a więc brak dwóch najszerszych warstw ludności, które głównie na swoich barkach dźwigać będą ten podatek.

Robotników nie wpuściliśmy do Sejmu mówiąc że są niedojrzali. Ale na tych niedojrzałych pakujemy bez wahania tak ogromne ciężary, ażeby się już z nędzy wydźwignąć nie zdołali, a w nędzy pozostając nie mogli już nigdy dojrzeć i wejść do tego Sejmu.

Skoro się nakłada na tego robotnika 25% nowych dodatków od podatków to się nie pytamy wcale o to, czy on jest do tego dojrzały: czy on nie popadnie wskutek tego jeszcze w większą nędzę, czy nie będzie gorzej jeszcze jadł, czy nie będzie gorzej mieszkał jak dzisiaj.

Uważając go za dojrzałego do dźwigania ciężarów nie chcemy przecież dopuścić do tego, ażeby on współ z innymi mógł w tę kasę krajową wglądnąć i szafować sam groszem przez siebie opłacanym.

Czy to jest dowód rzetelnej miłości dla tego ludu? — ja bardzo wątpię. Zgadzam się zupełnie z p. Kolischerem, że nie trzeba tylko liczyć tego ciężaru, jaki poniesie robotnik za opłacenie podatku piwnego, i że cały ciężar od licencyi szynkarskich niewątpliwie także odbije się na konsumencie, a więc że cały ten dochód pociągniemy z kieszeni tych najszerszych i najuboższych klas ludności.

Bo prawdą jest niestety, że te najuboższe klasy, żyjące w nędzy, w braku środków na lepszy pokarm istotnie kieliszkiem wódki głód swój zagłuszają.

Ale powiedziano nam, że nie ma innego sposobu, że to jest jeszcze jedyne możliwe źródło, do którego sięgnąć można. Nie wiem, czy sam referent w to wierzy. Ja nie jestem powołany do obmyślania takich środków jako opozycya nie mam nawet tego obowiązku, bo to jest obowiązkiem stronnictwa rządzącego, ale pozwolę sobie ot tak z kraju rzucić kilka myśli i wskazać inne jeszcze źródła, do których w razie potrzeby, możnaby sięgnąć dla pomnożenia dochodów skarbu krajowego.

I tak skarżyliśmy się tu niedawno na latifundya, że one szybko rosną i pochłaniają jeden folwark za drugim.

Sądzę Więc, że to pochłanianie możnaby poskromić zapomocą wymierzenia tym latifundyom odpowiednio wysokiego podatku, tak żeby wykluczoną była dalsza możność kupowania przez nie folwarków.

W ten sposób uchroniłoby się średnią własność przed zginięciem.

Dalszem źródłem byłoby zaprowadzenie podatku progresywnego od spadków.

Dziś widzimy, że jednostki, które spodziewają się wielkiego spadku, niezapracowanego przez siebie, niechcą się zajmywać ani żadną pracą, ani nauką, lecz co tatuś zarobił to potem bardzo prędko rozsypuje się w rękach synalka.

Możnaby i temu zapobiedz, pozostawiając ze spadku w rękach dziedzica tylko tyle, ile potrzeba na założenie własnej egzystencyi.

Po trzecie, należałoby wprowadzić podatek od rzeczy zbytkownych. Kogo stać na zbytek w mieszkaniu, meblach, zabawach, wyścigach, jazdach za granicę, do Monte

Carlo, Monaco, Ostendy, Paryża i t. d., ten niech płaci stosowny podatek.

Ale co tu o tem mówić, wiem, że panowie tego nie przyjmiecie, dla was jedyne źródło to propinacya.

Że w tej naszej skromne, biednej Galicyi przecież zbytek panuje, to prawda. Niedawno n. p. — opowiadano mi, że jeden magnat, nie wiedząc, co ma robić z pieniądzmi wybudował na 3 km. długi siatkami ogrodzony przewód, w którym przez trzy tygodnie przeganiano kaczki, bo były za tłuste i nie chiały lecieć pod strzał. Otóż należałoby oduczyć owego pana od tych grymasów przez należyte opodatkowanie, a resztę niechby oddano na podatek w celu dopomożenia temu biednemu funduszowi krajowemu. Jeżeli się konfiskuje robotnikowi ostatni grosz, jeżeli się konfiskuje ludności najuboższej dochody aż do wysokości 25%, to tembardziej możnaby i tamtej stronie mocniej sięgnąć do kieszeni aniżeli się sięga.

W każdym razie i p. sprawozdawca sam stwierdza, że podwyższenie to podatku jest bardzo znaczne i przewyższające znacznie miarę podwyższenia analogicznego w innych krajach.

W tej całej sprawie najgorzej jest z tem, że dla właścicieli gorzelń i browarów zabezpiecza się nadal dzierżawy. Dopóki to niebezpieczeństwo nie będzie uchylone, dopóty mam prawo twierdzić, że w nowej szacie chcecie zatrzymać dawną propinacyę. Uprawnia mnie do tego brzmienie ustawy, skoro zaraz w §. 2. jest mowa, że nazwiska względnie firma przedsiębiorcy lub dzierżawcy a ewentualnie także zastępcy« a w kilku innych miejscach ustawy jest mowa wyraźnie o dzierżawcy i zastępcach a nie właścicielach koncesyi.

Ów § także co do doboru osób uzasadnia zupełnie obawę, iż te dzierżawy będą szły przez ręce właścicieli browarów i gorzelń i przejdą do właściwych wykonawców dopiero w drodze poddzierżawy, bo cały sposób postępowania, cała ostrość tonu dotyczących zarządzeń naturalnie odrazu zniknie i poddzierżawca będzie się czuł bezpiecznym przed każdą komisyą.

Zauważyć muszę już teraz przy omawianiu składu komisyi, że gminy wiejskie wychodzą w tej ustawie najgorzej.

Miastom przyznano także prawo wglądu w to, co się będzie dziać, bo burmistrz ma prawo mianowania męża zaufania, który się będzie informował względnie dawał informacye, a natomiast nad gminami wiejskiemi przeszło się do porządku dziennego: nie przyznano im żadnej kontroli ani zastępstwa ani żadnego wglądu, tylko zdano je na łaskę i niełaskę tych wszystkich czynników, które dotychczas świętą karczmę prowadzą.

(P. **Kolischer**. A Wydział powiatowy?)

W Wydziale powiatowym włościanie nigdy nie będą w większości, bo na 26 członków według ordynacyi kurya małej własności obiera tylko 12 a jeżeli się jeszcze zważy, że gdy chodzi o redukcyę liczby członków, to ona zwykle przypada na małą własność, — to efekt jest ostatecznie zawsze ten, że my nigdzie nie możemy mieć delegata do tej komisyi ze strony włościaństwa, bo na podstawie ordynacyi nigdzie w radach powiatowych większości nie mamy i tem samem jesteśmy zmajoryzowani.

Licząc się — czego miastom nie zazdroszczę — z potrzebami tych miast, które już były właścicielami propinacyi, przyznano im osobny fundusz, a i dla innych miast znalazło się także jakieś jabłuszko, bo oto w ustępie a) rezolucyi II. wspomina się przecież, że się dla nich tworzy fundusz na asanacyę miast i inne potrzeby miejski. Ale o gminach wiejskich tu ani słówkiem nie wspomniano, dla nich żadnego funduszu choćby takiego, któryby im dopomógł pozbyć się analfabetyzmu i zaopatrzyć się w kościoły, aby ich nie gniotła konkurencya kościelna. To jest niesłychanie bolesne i to dla ludu jest wskazówką, jak w czynach wyglądają słowa, które się słyszy o tej wielkiej miłości dla ludu!

A tak samo co do pomniejszenia liczby wyszynków widzimy, że również nadzieje nasze płonnemi się okazują. Wprawdzie pomieszczono wezwanie, że ma być w gminach miejskich na 500 dusz a w gminach wiejskich na 800 dusz jeden tylko wyszynk, ale za to najpierw już z przedłożenia się dowiadujemy, że oprócz takiego wyszynku będzie jeszcze co innego, bo sprzedaż pod zamkniętym korkiem, sprzedaż detaliczna, jednem słowem 3 kategorye sprzedaży alkoholu i jak nam tak po jednej wsadzi się do wsi każdego roku, tak w rezultacie nadal jak były 3 karczmy tak będą 3 miejsca, w których się można zaopatrzyć w truciznę. Widzimy więc, że to zastrzeżenie formalne jest tego rodzaju, że pod tym względem niestety na poprawę się nie zanosi.

Ci oferenci, którzy pod skrzydła jaśnie wielmożnych propinatorów jak dziś się skryją i będą im znowu dawać suchy dochód i wszelkie świadczenia i polityczne i inne.

Aby ta obawa nie zachodziła, to w takim razie panowie, rozprószcie, uczyńcie to, czego żądają fachowe koła, zabezpieczcie Wysoką Izbę przed tą obawą i zarzutami, bo jeżeli nic się poza tem nie kryje, to co wam to szkodzi.

Dalej skład komisyi i okręgowych i szacunkowych i apelacyjnych proponowany jest tego rodzaju, że jaśni propinatorowie dzisiejsi będą nadal górą.

Ustawa nie chce, to reguły być nie musi. Otóż i dalszy dowód, że nasza nadzieja, iż nareszcie pozbędziemy się pomało tych ognisk zgorszenia i niedoli ze wsi, ta pociecha płynąca z tego, że wydrukowano nam tu: „jeden na 800 mieszkańców“ jest illuzoryczna.

Że istotnie zachodzi obawa co do poddzierżaw, to znów na str. 6. w ust. a) u góry wyraźnie się mówi: (*czyta*):

Co zaś znaczy „w regule“ to my już wiemy, bo ile razy szło o takie osłabienie reguły, zasady, żeby ona właściwie nie obowiązywała, wtedy zawrze nam wstawiano w cały ustęp słowo: „z reguły“.

I dziś właśnie widzimy, że i w tem wezwaniu — poza tem, że je t więcej kategoryi — jeszcze wstawiono nam także w przedostatnim wierszu ustępu a) słówko „z reguły jeden wyszynk na 500 mieszkańców“. Oczywista wiemy co to słówko na tem tle ma znaczyć: tam będzie jeden wyszynk, gdzie się zechce.

Skoro obszarnik otrzyma licencję, otrzyma z nią to wszystko, co mu dziś daje propinacya, między innemi pobór piwa i w ten sposób zabezpieczy się znowu obszarnik co do dochodu, a karczmarz będzie miał względy w starostwie, bo on jest tylko poddzierżawca jaśnie pana, wpływowej figury.

Więc obawa przed ceną licencji i niepewność, jak wysoko można będzie tę cenę podnieść, gdy się będzie ubiegać jako zwykły śmiertelnik, będzie wstrzymywała interesentów od ubiegania się bezpośredniego o koncesye i znowu będą licencje iść do rąk obszarników.

Jasną jednak jest dla mnie rzeczą, jak się ta rzecz z tej strony przedstawia. Ten i ów kandydat do nabycia wyszynku, nie mając pewności, jaka mu zostanie postawiona cena, gdyby on sam się ubiegał o ten wyszynk, będzie wolał zapłacić protektorowi, który będzie mógł za zwykłą cenę kontyngentową zapłacić pewien dochód suchy 1000, czy 1500 czy też 2000 koron lub złotych a nadto przyjąć jeszcze pewne zobowiązania.

Dalej zauważam, że z przemówienia chociażby dzisiejszego wynika, że nietylko my te obawy żywimy, ale że podzielają i ludzie fachowi i izby handlowe jak to dziś powiedział p. Kolischer.

Widzimy tedy, że nietylko opinia publiczna, ale i ludzie fachowi, znający się na tem niewątpliwie co najmniej równie dobrze jak komisya budżetowa sejmu krajowego, powiadają, iż należy oznaczyć maximum kontyngentu, do którego kontyngentowanie dojść może, mamy bowiem tylko oznaczone minimum.

Nam chodzić musi o to, ażeby to, co zostanie zapłacone, dostało się do skarbu krajowego; a czy to skarb krajowy faktycznie dostanie, to pod tym względem opinia publiczna już dziś niestety ma inne zdanie. Co do mnie, to ja również po przeglądnięciu sprawozdania przyszedłem do przekonania, że to zaniepokojenie opinii publicznej znajduje przecież w przedłożeniu uzasadnienie. Przedewszystkiam konstatuję, że Rezolucyę o wydawaniu koncesyi szynkarskich tylko osobiście wykonującym przemysł gospodnio-szynkarski, rezolucję, która była już postawiona w komisyi p. sprawozdawca — jak nam obwieścił — cofa i ogranicza się wszystko tylko na wezwaniu rządu, ażeby przestrzegał §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej. To jednak nie jest to samo i należałoby, gdyby istotnie chodziło o rozprószenie obaw, już dziś rozpowszechnionych, ten ustęp nietylko przywrócić ale jeszcze go znacznie wzmocnić i co do tego, postawimy przy sposobności stosowne poprawki.

Trzeba to sobie zachować w pamięci na tę chwilę, kiedy przyjdzie reforma wyborcza, i my będziemy żądali wtenczas rozszerzenia praw wyborczych dla tych, od których się pociąga podatek znacznie większy aniżeli analogicznie w innych krajach.

Co do samej ustawy niejednokrotnie mówiłem, że w rezultacie jak ktoś chce pić, zapłaci i przeciwko temu nic nie mamy, ale o jedno nam naturalnie chodzi, aby ta zapłata szła do skarbu krajowego.

Jeżeli komisya do projektu Wydziału krajowego uznała za stosowne wstawić te słowa, to nie można nam mówić, że się myśli na seryo o zatrzymaniu koncesyi tylko w ręku wykonujących koncesyę. A dalej tak bardzo zawarowana ostremi grzywnami dopilnowana tajemnica! Nie wolno nam się dowiedzieć, co w komisyi szacunkowej uradzono; nie wolno się dowiedzieć, co w komisyi apelacyjnej zapadło, bo ustawa bardzo wyraźnie zabrania członkowi komisyi szacunkowej, względnie

apelacyjnej pod karą do 1000 koron słówko pisnąć o tem, co się tam działo.

To także daje nam wskazówkę, czego się mamy spodziewać. Również jak najbardziej stanowczo zgadzam się pod tym względem z p. Kolischerem, że to coroczne wymierzanie opłat powinno być już teraz skasowane. Stanowczo powinniśmy zaniechać już z góry tego nękania ludności a względnie tego narażania i skarbu krajowego i skarbu prywatnych ludzi na straty.

Bo przecież przy corocznie nadawanych koncesyach nikt nie może z taką pewnością siebie ubiegać się o nadanie koncesyi, nie mając pewności, czy na drugi rok znowu otrzyma koncesyę i czy opłacą mu się zachody, sprawienie odpowiednich przyborów szynkarskich, wyekwipowanie całego interesu i t. d.

(P. **Jahl**: Tego nie ma, że co roku). Owszem jest.

(P. **Jahl**: Broń Boże, tego tam nie ma).

Przepraszam, ale jest najwyraźniej...

Marszałek. (*przerywając*) Proszę Panów dyskusyi prywatnej zaniechać, po zamknięciu posiedzenia będzie to wskazane — (*Wesołość*).

P. **Stapiński**. Jestem naturalna rzecz zwolennikiem wolnej konkurencyi i zawsze ludowi przedstawialiśmy jako jeden z najważniejszych argumentów, że przynajmniej ustanie przymusowe spożywanie tej lichoty piwa i wódki, które dziś lud za drogie pieniądze musi kupować.

Tymczasem i ta cała nasza nadzieja ustaje wobec tych mankamentów, które tu podniosłem i ludność może zdaje się pożegnać i z tą nadzieją.

A tak samo, gdyby była wolna konkurencya, mogłyby gminy mieć jakąś większą kontrolę nad rodzajem trunków, podczas gdy dziś a prawdopodobnie w przyszłości, z chwilą, kiedy szynkarz będzie tylko poddzierżawcą z taką kontrolą pożegnać się można.

Dziś wójt jest bezsilnym wobec szynkarza, on mu nic zrobić nie może, bo choć go złapie na godzinach policyjnych i doniesie o tem starostwu, że świecił po godzinach policyjnych, to starosta nic mu nie zrobi, bo szynkarz jest tylko podstawioną figurą, działającą na rzecz Jaśnie Wielmożnego Pana.

Powiedział p. Kolischer, że jedynie wówczas będzie można spodziewać się jakiejś poprawy, jeżeli dwory będą się trzymać zdala od tego interesu. I ja to samo powtarzam, że jedynie wtedy będzie mogło się coś w kraju polepszyć, gdyby właściciele większej własności zdala stali, a przynajmniej nie tak licznie obsiadywali tego interesu. Jeżeliby Jaśnie Wielmożni Panowie mieli słabą wolę i nie mogli się wycofać z tej sprawy, to my, aby im pomódz, pozwolimy sobie postawić poprawkę przy tej ustawie.

Ale istotnie czasby już był, aby ci, którzy całą odpowiedzialność za propinacyę ponoszą od tej propinacyi się cofnęli, czasby już był najwyższy, aby ludność przynajmniej pod tym względem nie była wydaną na pastwę właścicieli większych posiadłości Jaśnie Wielmożnych Panów karczmarzy! Skończyłem.

P. **Vivien**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Vivien.

P. **Vivien**. Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

P. **Stapiński**. Ja jestem przeciwny zamknięciu dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa pod względem formalnym otwarta Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**. Proszę przy głosowaniu o obliczenie stosunku głosów.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Proszę tych Panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby raczyli powstać. (*Po obliczeniu*). Za zamknięciem dyskusyi jest głosów 78. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw zamknięciu dyskusyi, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 9, dyskusya została zamknięta.

Zapisani są do głosu przeciw wnioskom komisyi pp. Vayhinger, Tomaszewski, Tarnawski, Michałowski, Jabłoński, Schätzel, Maiss, Kramarczyk i ks. Wesoliński.

Za wnioskami komisyi pp. Piniński, Laskowski, Truskolaski i Paygert. Proszę Panów wybrać mowców generalnych. (*Po chwili*). Mowcami generalnymi zostali wybrani przeciw p. Tarnawski, za p. Piniński.

Głos ma mowca generalny przeciw p. Tarnawski.

P. **Tarnawski.** Wysoka Izbo!

Mając przemawiać imieniem stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, niech mi wolno będzie przedewszystkiem wyrazić radość z tego powodu, że po 30-letniej historyi ustawodawczej w sprawie propinacyjnej nareszcie przychodzimy do jej epilogu, albowiem gdy projekt dzisiejszy stanie się ustawą, to tak spotwarzona, czasem słusznie, czasem niesłusznie, propinacya nareszcie zgaśnie.

Niech mi wolno będzie wypowiedzieć zadowolenie z tego powodu, że myśl o przedłużeniu propinacyi, która się pojawiła przed niedawnym czasem, zgasła w zarodzie.

Imieniem naszego stronnictwa a zarazem imieniem posłów z miast przyłączam się do opinii wyrażonej przez tych posłów, którzy wypowiedzieli uznanie dla czynników administracyi krajowej za to, że zdołała tak korzystne warunki wyjednać dla kraju i że możemy żywić nadzieję, iż po upływie 1910 r. nareszcie będą mogły zniknąć niedobory i że nareszcie będą mogły być zaspokojone te potrzeby, które natarczywie domagają się załatwienia.

Projekt ustawy nie we wszystkiem może zadowolić reprezentantów miast.

Na wiecu burmistrzów wyrażono obawę, iż przyszła ustawa tylko do roku 1920 może zapewnić dochody krajowi a zarazem miastom i że może nastać potem taka chwila, jaką była obecna, iż powątpiewano, ażali miastom należy się jakieś odszkodowanie.

Jednakże wówczas w tem samem położeniu, co dziś miasta, będzie kraj cały, który niezawodnie zechce dbać o swoją przyszłość i o swoje przyszłe dochody i to nas napawa otuchą, że tak jak dziś i wówczas nie będziemy pozostawieni bez środków dla naszych spraw kulturalnych i społecznych w miastach.

Także nie całkiem nas zadowala §. 3. w projektowanej ustawie, który miastom nie daje należytego współudziału w komisyach szacunkowych. Jednakże gdy komisya budżetowa przynajmniej w tym kierunku poszła za życzeniem miast objawionem na wiecu i tu przez posłów miejskich, że do badań przedwstępnych powołała delegowanego przez burmistrzów członka, to ostatecznie i tym bardzo skromnym zakresem musimy się na razie zadowolić i mamy nadzieję, że może później, gdy się okaże, że taki reprezentant interesów miejskich, znający stosunki najlepiej jest potrzebny i w tym kierunku zyskamy kiedyś zmianę.

Jest w sprawozdaniu pewien ustęp, którego nie mogę pominąć milczeniem, a mianowicie ustęp, który wypowiada zdanie, że 37 miast nie ma i nie może mieć prawa do jakiegokolwiek odszkodowania.

Ponieważ zdanie prawnicze wyrażone Wydziałowi krajowemu i komisyi budżetowej jest odmienne od zdania, wypowiedzianego przez wiec burmistrzów, w którego skład wchodził cały szereg prawników i zdania wielu z nas, tedy muszę tu zaznaczyć, że nasze zapatrywanie daje się usprawiedliwić nietylko tem, co powiedział p. Kolischer, że jest pewien wymóg wyższy ponad wszystkie prawa t. j. wymóg sprawiedliwości, nietylko więc tym wymogiem, ale całym szeregiem przepisów z ustawy cywilnej, przepisów ustawy z r. 1875. znoszącej prawo propinacyjne. Nie czynię jednak tego, ponieważ ostateczne pytanie, czy się należy miastom odszkodowanie za ubytek w ich dochodach, czy też, jak komisya budżetowa wypowiada ze względu na potrzeby tych miast należy im się jakaś dotacya z dochodów, które kraj na podstawie ustawy dziś uchwalić się mającej będzie pobierał, pytanie to przedstawia się jako czysto akademiczne, dlatego też ja tę kwestyę pomijam.

Najważniejszą w projekcie ustawy rzeczą jest artykuł III. i przy tym artykule muszę się dłużej zatrzymać.

Artykułem tym, który zmieniając wniosek Wydziału kyajowego, wynagrodzenie a względnie, jak nazywa sprawozdanie, dotacyę miast wyznacza w wyższej wprawdzie kwocie od tej, którą Wydział krajowy proponował, bo w kwocie 2,000.000 koron, — jest dla miast, dla tego najważniejszy, ponieważ stanowi o ich przyszłości.

Już Ekscelencya poseł Biliński w obliczeniu swojem wykazał, że obrachunek jaki dał podstawę do wniosku Wydziału krajowego, do wyznaczenia dotacyi przez Wydział krajowy, jest zupełnie błędny. Obrachunek ten bowiem przyjmuje, że w kwocie 3,804.734 K, która stanowi dochód z prawa propinacyi samych 37 miastach, 50% stanowią opłaty konsumcyjne a 50% dochód z prawa propinacyi. Opłaty konsumcyjne mają miastom pozostać a dochód propinacyjny ma stanowić podstawę do wymiaru dotacyi.

Że dochód z opłat konsumcyjnych nie wynosi 50%, ani nawet 30%, tego nie potrzeba nawet dowodzić. Wprawdzie Wydział krajowy ma podstawę do swojego obliczenia w wykazach budżetowych tych miast, jednakowoż wykazy te są błędne, co Wydział krajowy tak w swojem sprawozdaniu, jak też i komisya budżetowa wyraźnie przyznają.

Gdyby Wydział krajowy był miał więcej czasu do wypracowania przedłożenia, to mógłby był dowiedzieć się o prawdziwych datach pod tym względem. Wytłómaczonem jest, że się nie postarał o nie, ponieważ, jak wiadomo, sprawa wymagała pospiechu, korzystano z dobrego usposobienia rządu i jeżeli dziś, tak nagle być może, że nawet w jednym dniu Sejm nada projektowi formę uchwały, to niezawodną przyczyną tego jest ten konieczny pospiech w przeprowadzeniu całej sprawy. Gdyby był Wydział krajowy miał czas do tego, byłby się mógł postarać o daty.

Z niektórych miast daty są, jak z Przemyśla mógłbym podać te daty, mamy dokładne cyfry z konsumcyi z ostatnich pięciu lat, autentyczne zupełnie. Wedle obliczeń na podstawie tych dat w Przemyślu opłata konsumcyjna nie wynosi więcej jak 25% całego czynszu z propinacyi i z opłat konsumcyjnych — tak jest w Przemyślu, w którym opłaty są najwyższe, bo prawie wynoszą 6 K od hl. a cóż dopiero powiedzieć o miastach, które mają 3, 2, a nawet $1^1/_2$ Koron od hl.

Dodać należy, że dziś gdy opłaty konsumcyjne wraz z prawem propinacyi są wydzierżawione, koszta poboru tego dochodu rozdzielają się na opłaty i na czynsz z prawa propinacyi, później jednak koszta te spadną tylko na same opłaty i o te koszta także dochód z tych opłat się pomniejszy.

Jeszcze i jedna okoliczność wpłynie na obniżenie dochodu z opłat konsumcyjnych.

Dziś miasta otoczone t. zw. przeszkodami radzą sobie w ten sposób, że wydzierżawiają te przeszkody i wskutek tego te przeszkody stawały się obojętnemi i w niektórych nawet miastach pomnażały dochód z prawa propinacyi.

Po zniesieniu prawa propinacyi nie może to się dziać nadal i w sąsiednich gminach założone szynki będą po prostu podcinać dochód z opłat konsumcyjnych, albowiem wystarczy tylko mieszkańcom miasta wyjść za rogatkę, ażeby tam dostać taniej trunek i niezawodnie dobry, ponieważ przedsiębiorca odnośny o to się będzie starał.

I tu w tem miejscu pozwolę sobie zwrócić się do JE. p. Namiestnika z prośbą, ażeby ze względu na to, że to miasta przez te t. zw. przeszkody w dochodach swoich z opłat konsumcyjnych mogą być po ustaniu prawa propinacyi krzywdzone, przy udzielaniu koncesyi dla tych miejscowości raczył uwzględnić dobro miast.

Komisya budżetowa usprawiedliwia wysokość dotacyi tem, że miasta tracą dochód, a jakkolwiek nie przyznaje im prawa do odszkodowania, to jednak z uwagi na ich potrzeby wyznacza im sumę 2,000.000 K.

Suma ta bezwzględnie jest niedostateczną i wcale nie może zastąpić ubytku w dochodach.

Komisya powiada: (*czyta*).

Komisya budżetowa w uznaniu motywów, któremi kierował się Wydział krajowy, nietylko przychyla się do wniosku tuż wspomnianego, lecz na podstawie ścisłych badań, a po wysłuchaniu reprezentantów w mowie będących miast widzi się spowodowaną ze swej strony uczynić wniosek, by dotacya ta podniesioną została do kwoty 2,000.000 rocznie.

Otóż obliczenie komisyi rzekomo oparte na podstawie ścisłych badań jest wedle mego wywodu nieusprawiedliwione, albowiem opłaty wynoszą nie 50%, ale tylko 20 do 25% i skoro komisya budżetowa zawezwała przed siebie reprezentantów miast i delegatów burmistrzów, to sądzę, że jako podstawę do obliczenia powinna była przyjąć tę kwotę, którą właśnie ta delegacya przedstawiła.

Żądanie w tym kierunku byłoby słusznem, skoro te daty, które komisya miała do dyspozycyi były zupełnie nieusprawiedliwione.

Jednakowoż, gdyby nawet miasta nie miały takiego ubytku, gdyby nawet miasta miały otrzymać coś więcej, niżeli ten ubytek wyniesie, czego na podstawie obliczeń i dat, które mam do dyspozycyi, nie przyznaję — to i w takim wypadku żadna krzywda krajowiby się nie stała, albowiem wiadomem jest, że te miasta w wielu bardzo kierunkach bardzo są obciążone, wiele świadczą, i gdyby nawet coś więcej otrzymały, toby nastąpiło tylko pewne wyrównanie, że tylko przypomnę Wys. Izbie ustawę kwaterunkową, wedle której kraj powinien ponosić ciężary z kwaterunku pochodzące, a kraj wywiązał się z tego tylko w ten sposób, że ustanowił fundusz, z którego miasta czerpią bezprocentowe pożyczki, a nawet fundusz ten wyczerpany jest na lat kilka naprzód i z niego nic zaczerpnąć nie można.

Przypomnę ogromne wydatki na szkoły, a szkoły te nietylko kształcą dzieci mieszkańców miast, ale także dzieci pochodzące ze wsi z całych okolic.

Miasta utrzymują budynki szkolne, obsługują szkoły własnym kosztem, a oprócz tego obowiązane są płacić ekwiwalent wymie-

rzony od swych budżetowych sum i od swego majątku.

Przypomnę Wys. Izbie ciężar, jaki spada na miasta przez budowę szpitali powszechnych, przypomnę obowiązki, jakie wkłada na miasta ustawa drogowa z 10 prct. nałożonych tylko 4% mogą miasta obracać na własną korzyść, a 6% idzie na korzyść powiatu.

Przypomnę także stosunek, jaki zachodzi pomiędzy przyczynianiem się na potrzeby powiatu pomiędzy miastami a pomiędzy dalszą częścią powiatu.

Przemyśl płaci 60 i kilka prct. tych wydatków, a ten sam stosunek zachodzi i w innych miastach w mniejszym lub większym stopniu.

Miasta te ciężary ponoszą bez szemrania a jeżeli obecnie mają otrzymać t. zw. dotacyę z przyszłych dochodów, do których także niezawodnie w tym samym stopniu się przyczynią, to zupełnie kraj nic na tem nie straci, i przeciwnie może tylko wyrównać te ciężary, jakie miasta ponoszą.

A wreszcie, czyż miasta z tą wielką liczbą ludności, przez jaką są zamieszkane, nie są częścią kraju, czyż do nich nie ściąga się czy to obywatel, który sprzedał majątek, czy wieśniak, który nie może w domu znaleźć pracy? Wszak ludność tych miast w ostatnich czasach wzrosła w dwój i w trójnasób tylko dla tego, że ludność ze wsi ściąga się do miasta.

Wszekże, jeżeli Panowie coś dacie z ogólnych dochodów krajowych miastom, to dacie także krajowi, dacie tej części kraju, która spełnia obowiązki publiczne, która jest częścią administracyi krajowej i w wielu wypadkach wyręcza rząd w spełnianiu jego obowiązków.

A nadto jeżeli dobrobyt miast w skutek wyrównania tego ubytku wzrośnie, jeżeli miasta będą miały przyszłość pomyślną, to i siła ich podatkowa wzrośnie, a zatem wzrosną też podatki na rzecz kraju.

Sądzę więc, że jakkolwiekby się zapatrywać na tę rzecz, to kraj na tem nie straci, jeżeli ubytek w dochodach przez zniesienie prawa propinacyi w miastach powstać mający, wyrównanym będzie wedle objawionych żądań ze strony tych miast, a choćby tylko w ograniczonej sumie, do jakiej obniża te żądania wniosek JE. p Bilińskiego.

To też my tu z tej strony głosować będziemy za ustawą.

Jakkolwiek może niektóre postanowienia tej ustawy nam są niedogodne, to poprawek stawiać nie będziemy, chcąc ile możności przyczynić się do najspieszniejszego załatwienia sprawy, a w obec wniosku JE. Bilińskiego i w obec odstąpienia z naszej strony od votum mniejszości, za ustawą głosować będziemy, a spodziewamy się, że także Wys. Izba głosować będzie za wnioskiem JE. Bilińskiego.

Jeszcze słów kilka zwrócę do Wydziału krajowego.

Ma być mianowicie ułożony klucz do rozdziału tej dotacyi i w tym celu ma przyjść pod obrady projekt nowy.

Zrozumiałą jest rzeczą, jak to miałem zaszczyt wyjaśnić, że przy tym pośpiechu, i przy możliwej zmianie rządu, wśród przypadków, które tak szybko idą po sobie, trudno było Wydziałowi krajowemu przyjść do Wys. Izby z obliczeniami zaczerpniętemi z pierwszego źródła, trudno było wysłuchać burmistrzów tych 37 miast.

Jednak do zaprojektowania klucza będzie dość czasu i dlatego sądzę, że mogę zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby przed ułożeniem tego klucza wysłuchano burmistrzów i zarządano ich opinii.

Nie mogę skończyć swego przemówienia, nie odpowiedziawszy w kilku słowach p. Stapińskiemu.

Tylko przyklasnąć mógłbym tej idei, w której on w wykładzie o „Eleuteryi“ tutaj nam przedstawił.

Jednakowoż ludźmi jesteśmy, przekonaliśmy się z przemówień, że w krajach o daleko wyższej kulturze piją, i my mniej kulturalni temu nałogowi może także hołdować będziemy musieli i że dalecy jesteśmy jeszcze od tej doskonałości, którą szanowny poseł chciał nam tu wpoić.

Ale jeżeli szanowny poseł żądał, aby także usunąć alkohol z naszego życia i jego skutki nieraz bardzo straszne, to zdaje mi się, że nałożenie dość wysokiej opłaty na alkohol powinno w pewnej mierze przycynić się do spełnienia życzeń szanownego posła. Szanowny poseł żądał, żeby ta strona także (nie wiem czy ją podsumował pod opozycyę, ale zwróciwszy się w tę stronę to powiedział), że ta inteligencya powinna przynajmniej jeszcze tydzień mówić o historyi propinacyi, wywieść tutaj to wszystko, co złego ona zdziałała, to zatem z wezwaniem iść nie możemy, ponieważ my sprawę traktujemy rzeczowo, a to wszystko, co bezowocne i mogłoby tylko sprawić pewne podrażnienie najlepiej i najrozumniej jest uniknąć.

Szanowny poseł uczynił nam zarzut, że my na sprawę zapatrujemy się tylko z punktu pieniężnego, że worek tutaj rozstrzyga. Tak jest, tutaj rozstrzyga worek, bo chodzi o ustawę finansową, bo chodzi o zdobycie nowych źródeł dochodu, chodzi o zdobycie tych źródeł dla kraju, o zdobycie źródeł dla miast, więc o worek chodzi i tego wstydzić się nie potrzebujemy, ani dziś ani przed potomnością.

Szanowny poseł pozwolił sobie zarzucić nam, że nas propinatorowie wybrali i dlatego może zanadto łagodnie sprawę traktujemy.

Otóż zdaje mi się, że szanowny poseł może, gdyby wglądnął do odnośnych aktów wyborczych, byłby się przekonał, że nietylko liczba głosów, ale także zachodzące inne okoliczności temu przeczą i ja też także pozwolę sobie temu zaprzeczyć. Skończyłem.

Marszałek. Głos ma generalny mowca za p. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Ustawa nad którą obecnie obradujemy jest pierwszorzędnej, nadzwyczajnie wielkiej doniosłości dla naszego kraju, z przedłożeń któremi się zajmowaliśmy dotąd ta ustawa jest o wiele większej doniosłości. Jest ona rzeczywiście sanacyą finansów bardzo ważną nie w tem znaczeniu, żeby nasze finanse już teraz były w stanie tak chorym, tak złym, by wymagały sanacyi, jednakowoż w tem znaczeniu, iż za parę lat wskutek ciągłego wzrostu budżetu naszego, wskutek tego, że mamy moralny obowiązek ponieść pewne ważne wydatki jak np. załatwić kwestyę poprawienia bytu nauczycieli ludowych, wzmożenie funduszu krajowego, podniesienie nowych zasobów jest istotnie niezbędną koniecznością.

Otóż ogólnie mamy to przekonanie, że załatwienie tej bardzo ważnej kwestyi, zyskanie wydatnego źródła dochodu dla funduszu krajowego w tej ustawie w sposób bardzo szczęśliwy zostaje załatwione.

Mówię, bardzo pomyślny i szczęśliwy nie zapoznając, że to wszystko jest rzeczą relatywną; naturalnie, każda ustawa, która pociąga za sobą ciężary bardzo popularną, być nie może. Ale jeżeli jest jakakolwiek ustawa, która nakładając poważne ciężary — mówiąc popularnie — dobierając się do kieszeni przecież w sposób przychylny wogóle została przyjętą przez opinię publiczną i Wysoką Izbę, to o tej ustawie śmiało to można mówić. Oponentów właściwie nie ma ta ustawa tylko jednego, jest nim p. Stapiński, ale inni posłowie, nawet posłowie ruscy stają na tem stanowisku, że szukając za nowemi źródłami dochodu i to dającymi rzeczywiście poważne bardzo rezultaty, szczęśliwiej rzeczy nie można było załatwić, niż w ten sposób, dochodząc do tego, iż to obciążenie konsumcyi, które tkwi w dzisiejszem prawie propinacyi, przy zniesieniu jej, zgaśnięciu i pogrzebaniu prawa propinacyi — z czego się cieszę bardzo — w sposób racyonalniejszy i stosowniejszy, niż dotąd było, zostanie załatwione.

Że ta ustawa przychodzi do skutku, za to należy się przedewszystkiem wdzięczność rządowi centralnemu, który w tym wypadku zgodził się na odstąpienie tak znacznych dochodów, płaconych swoją drogą przez kraj, funduszowi krajowemu, podczas gdy dawniej podatki konsumcyjne reklamowano przeważnie na rzecz skarbu państwa.

Za przyjście do skutku projektu należy się wdzięczność naszym reprezentantom rządu krajowego, więc w pierwszej linii Panu Namiestnikowi, ale także Panu Wiceprezydentowi Dyrekcyi skarbowej (*głosy*: tak jest) o którym tu nieraz mówiono często niesłusznie w sposób niezbyt przychylny; to też muszę podnieść, że właśnie on ma wielką zasługę w przyjściu do skutku tej ustawy swoimi osobistymi zabiegami i wpływami w Wiedniu (brawa) i wielką wdzięczność Jemu za to winniśmy. (*Głosy*: słusznie).

Ustawa, którą zajmujemy się tutaj jest przedewszystkiem ustawą fiskalną na korzyść kraju, zawiera ona w sobie wielkie obciążenie konsumcyi.

W podwyższeniu dodatku od piwa występuje to wprost, przy licencyach od wyszynków występuje to w sposób pośredni, co do wódki i innych trunków alkoholicznych, gdyż całkiem słusznie podniósł p. Kolischer, nie ma ta ustawa charakteru podatku innego nałożonego na szynkarzy, bo ciby go nawet znieść nie mogli, ta ustawa ma znaczenie podatku konsumcyjnego, bo ten podatek musi być przeważnie przerzucony z szynkarzy na konsumentów.

Ale mam przekonanie, że to znaczne obciążenie konsumenta, które ta ustawa za sobą pociąga jest zupełnie uzasadnione naprzód dlatego, bo ono już dziś istnieje pod znacznie gorszą formą propinacyi.

Obciążenie przyszłe będzie miało inną formę, może być ono pod niejednym względem dla tego, albo owego niewygodne, to jest niezawodne, może być nieco niekorzyst-

nem dla pewnej nawet gałęzi produkcyi, ale wyższem obciążeniem konsumenta według prawdopodobieństwa wszelkiego nie będzie, niż jest istniejące dziś obciążenie konsumenta przez propinacyę na korzyść funduszu krajowego. Dlatego jest rzeczą niesłuszną, jeśli p. Stapiński mówił tu i prawdopodobnie inni posłowie występujący przeciw tej ustawie mówić będą, że to jest nowe obciążenie konsumcyi, ponieważ to jest obciążenie, które istnieje, a które tylko w sposób racyonalny staramy się zużytkować na korzyść skarbu. Gdybyśmy tego źródła dochodu tu nie przyjęli, to nic innego nie pozostałoby nam, jak tylko w olbrzymi sposób podnieść dodatki do podatków, tak, że już dziś obciążenia ludności dodatkami do podatków ogromnego, krajowemi powiatowemi i innymi wprost bez zagrożenia bankructwem powiększyćby nie można.

(*Głosy: Tak jest.*)

Dlatego jest to całkiem uzasadnione, że n. p. ruscy posłowie stają na tem stanowisku.

Podwyższenie dochodów nastąpić musi, więc bez żadnego porównania jest lepiej nawet dla każdego włościanina, że się utrzyma to obciążenie konsumcyi, które jest dziś, niż gdyby na klasy produkujące miało się nałożyć olbrzymie nowe podniesienie dodatków do bezpośrednich podatków.

Trzeciej zaś drogi w tym wypadku nie ma.

Co do całej kwestyi podatków konsumcyjnych w stosunku do bezpośrednich widzimy jakie przeobrażenie opinii i zapatrywań nastąpiło pod względem pojmowania znaczenia podatków konsumcyjnych. Minęły zupełnie owe czasy, kiedy np. w sposób niesłychanie wymowny Lasalle występował ogólnie najgwałtowniej przeciw pośredniemu podatkowi i gdy nawet tacy, którzy nie byli zwolennikami jego zapatrywań socyalistycznych, dawali się mu porywać i gdzie mówiono, że ideałem dobrego opodatkowania jest jedynie tylko ogólny podatek osobisto-dochodowy progresywny mniej lub więcej. Jakby wyglądały wszystkie budżety państwowe i ekonomiczne stosunki we wszystkich krajach, gdzieby budżety opierały się tylko wyłącznie na podatkach bezpośrednich!

Dla tego niech ta pewna jakaś niesprawiedliwość, która w podatkach konsumcyjnych musi tkwić, nikogo nie razi, bo te podatki bardzo doniosłą funkcyę wypełniają i bez nich gospodarka państwowa i krajowa taka jak dziś — na tak szeroką skalę — istnieć-by wręcz nie mogła.

Naturalnie, każdy podatek konsumcyjny jest o tyle lepszy, o ile obciąża konsumcyę przeważnie zbytkową, a nie konieczną.

Ale co się tyczy obciążenia trunków alkoholicznych, to te właśnie w znacznej części są konsumcyą istotnie zbytkową.

Nie powiem, żeby ten, kto pije wódkę i piwo, miał koniecznie i nadwyżki dochodu i bardzo zbytkował w swej konsumcyi, ale śmiało można powiedzieć, że bez wódki i piwa może się obejść, a nawet byłoby bardzo zdrowo, gdyby się obchodził (*Głosy.* Bardzo słusznie.) co z własnego wiem doświadczenia, bo nie piję ani wódki, ani piwa, ani innych trunków alkoholicznych i bardzo mi z tem dobrze.

Sądzę więc, że z konsumcyi piwa i wódki przynajmniej bardzo wielki procent może $^9/_{10}$ jest konsumcyą zbytkową, a tylko może $^1/_{10}$ jest koniecznie potrzebną dla organizmu. Ale ten podatek konsumcyjny ma jeszcze ten bardzo wielki awantaż i o tem doktrynerzy, stojący na stanowisku Lasalla zapomnieli całkiem niesłusznie, tj. że się ten podatek płaci minimalnie ratami i że płaci się go, płacąc co innego przy sposobności a wskutek tego często nie czuje się prawie, że się go płaci.

Zapewne, że nie każdy z tych, którzy piją piwo i wódkę byłby tak rozsądny, żeby tę nadwyżkę przez niepicie osiągniętą wkładał do skarbonki i potem do kasy oszczędności, ale jeżeli on sam nie jest tak oszczędny i rozsądny i na te cele wydaje za wiele, to przynajmniej jest dobrą rzeczą, jeśli kraj albo państwo za niego tę funkcyę skarbonki, przyjmuje i te pieniądze na inne pożyteczne i ważne cele obraca. (*Oklaski.*) To są bardzo wielkie awantaże podatków konsumcyjnych, zatem mimo to, że one obciążają znacznie ludność, są one o wiele mniej dotkliwą daniną jak ta, którąby ta ludność w drodze podatków bezpośrednich, czy to gruntowego, czy zarobkowego, czy innego jakiego płacić musiała.

Słyszeliśmy od p. Stapińskiego, że podatek zbytkowy trzeba nakładać, że przecież tyle jest ludzi, którzy w zbytku żyją. Najpierw ja tak wielu takich ludzi w Galicyi nie widzę, ale przypuśćmy nawet, gdyby tak było, to przecież to są jednostki, a tem samem podatek na artykuły zbytkowe finansowo żadnegoby większego nie osiągnął rezultatu; to nie wystarczyłoby zapewne nawet ani na pokrycie najmniejszej rubryki w budżecie.

(*Głosy: Tak jest!*)

Mówiono tu o podatku np. na strzelby, fortepiany itp.

Być może, że toby było obciążeniem zbytku, ale nawet na poprawę płac nauczycieli jednego okręgu sądowego rezultat nie wystarczyłby.

Więc to są wszystko rzeczy, które można tak mówić, dla agitacyi może, dla zrobienia chwilowego wrażenia, ale praktycznie podatek konsumcyjny przynosi tylko wtedy wiele, jeżeli konsumcya jest ogromna, a co do takich artykułów, których konsumcya jest nieznaczna, tego rodzaju podatek nic, albo bardzo mało przynosi, albo pobór tego podatku się nie opłaci.

(*Głosy*: *Tak jest.*)

Ustawa, którą się dziś zajmujemy, i którą mamy uchwalić na teraz, to jest ustawa cum die a quo i to bardzo dalekim. Uchwalimy ją na 5 lat naprzód, a to jest rzeczywiście anomalia, z jaką nie mieliśmy do czynienia w innych wypadkach.

Ale mnie się zdaje, że te wyjątkowe okoliczności są zupełnie uzasadnione. Nie wiemy jeszcze jak się stosunki ukształtują, nie wiemy czy w przyszłości rząd centralny będzie dla nas tak szczodrym, żeby nam odstąpić chciał tak znaczny udział w obciążeniu konsumcyi, nie wiemy wogóle jak opinia się ukształtuje. Ponieważ jednak mamy to przekonanie, że ta ustawa nie będzie tak wygodna dla wielu szczególnie dla szynkarzy, a może i dla wielu właścicielii browarów, więc lepiej załatwić ją szybko, już teraz, aniżeli czekać na wytworzenie się silniejszej, może nieuzasadnionej opozycyi. Ale przez to, że się tę ustawę tak naprzód uchwala i już z daleka widzi te fundusze, które za lat kilka napłyną, to ma zarazem w sobie i duże niebezpieczeństwo.

Zawiele bowiem po niej się spodziewamy,

(**Głosy**. *Bardzo słusznie*).

zanadto fantastyczne i potężne rozmiary nabierają w naszych oczach owe przyszłe miliony. I stać się może tak, że zanim te miliony będziemy mieli, zanim ten kanarek będzie w ręku, który dotąd jest na dachu— to my już zaciągniemy takie zobowiązania, którym nie podołamy, tak iż bardzo być może, iż wówczas zaczniemy od tego, na czem dziś stoimy t. j. od deficytu.

Całkiem ogólnikowo chcę na to zwrócić uwagę.

Budżet tegoroczny zamykamy już deficytem. Wydział krajowy stanął słusznie na stanowisku, że aż do r. 1910 deficyty budżetowe będzie się pokrywało krótkiemi pożyczkami i że te pożyczki powinny być pokryte z nadwyżek, które z funduszu propinacyjnego dostaniemy.

Takie nadwyżki będą ja sam, jako szef funduszu propinacyjnego przez lat kilka zawsze starałem się jak najusilniej o to, żeby ten fundusz propinacyjny dał krajowi znaczną nadwyżkę.

Skapitalizowało się tedy ile można w funduszu propinacyjnym i dziś się to dzieje.

Ale musimy o tem pamiętać, że te nadwyżki my tymczasem zjemy i że nie wystarczą one nam nawet na pokrycie deficytów aż do r. 1910.

Już teraz mamy bowiem deficyt w kwocie 2,100.000 K na ten rok.

Doświadczenie na podstawie porównania budżetów z kilku lat uczy nas, że już wskutek samej ekspansyi wydatków np. na szpitale, szkoły, komunikacye, subwencye itd. budżety z roku na rok rosną ogromnie i że to nic nie jest anormalnego, iż budżet np. obecny jest gorszy od zeszłorocznego o 2 miliony koron.

Na podstawie tego doświadczenia musimy przyjąć, że deficyt budżetu naszego z roku na rok będzie wzrastał mniej więcej o 2 miliony K.

Tak więc w r. 1906 będzie wynosił 2 miliony, w r. 1907 — 4 miliony, w r. 1908 — 6 milionów, w r. 1909 — 8 milionów, a w r. 1910 — 10 milionów K.

Razem więc zabraknie nam wówczas 30 milionów Koron. A ponieważ optymistycznie licząc, cyfra, jaka ma nam przypaść z funduszu propinacyjnego wyniesie 25 milionów Koron, więc brak ten będzie wynosił 5 milionów (*Głos*: „i procenta od tego“) — i procenta naturalnie.

Widzicie tedy Panowie, że tłustemi te lata, które za 5 lat po r. 1910 przyjdą, wcale nie będą. Bo doliczając do owych 10 milionów deficytu jeszcze 2 miliony (bez procentów nawet), to będziemy mieli prawdopodobny deficyt w r. 1911 milionów 12. A jeśli do tego doliczymy tylko niezbędny nowy wydatek na regulacyę płac nauczycielskich, która wtedy będzie musiała nastąpić a radbym, żeby i wcześniej mogła nastąpić w razie wynalezienia jakiegoś wydatnego innego źródła dochodów n. p. od wódki, — to możemy stanowczo powiedzieć, że wyczerpiemy to wszystko, czego się spodzie-

wamy, t. j. 7 milionów od licencyj, 6,400.000 od piwa i t. d. — to wszystko nam nie wystarczy. (P. **Kolischer**: „Ekscelencya za nisko szacuje“) — musimy więc to wszystko mieć na oku, ażebyśmy roku 1911, kiedy to mają się zacząć owe tłuste lata, nie zaczęli znowu od deficytu. Otrzymamy wprawdzie poważne nowe źródło dochodów, które podniesie dochody kraju może o 12, 14 milionów, ale tyle też, co najmniej wyniesie nasza nadwyżka wydatków. Później zaś na cały szereg lat nie będziemy już mieli żadnego nowego źródła. I podatki bowiem konsumcyjne nie mogą ciągle wzrastać.

Musimy sobie powiedzieć, że skoro czerpiemy nasze dochody przeważnie z wódki i piwa, to jednak ci Panowie, co piją wódkę i piwo, nie są przecież tak wytrzymali (*Huczna wesołość*) — i wreszcie znudzi im się to może płacić coraz więcej i przystąpią wreszcie do Eleuteryi (*Wesołość*)). Można sobie tego nawet życzyć, bo bądźmy przekonani, że w miarę odzwyczajania się od trunków, rozwinęłyby te warstwy ludności w sobie inne siły społeczne tak znaczne (*Brawa*), że oneby nam sowicie zastąpiły ten ubytek w dochodach. Ale to są tylko przypuszczenia bardzo daleko idące, a tem samem niepraktyczne.

Przypominają mi one wywody pewnego mowcy w parlamencie, bardzo zresztą znakomitego, na temat tego, jakby się ukształtowały stosunki ekonomiczne Austryi, gdyby nie było Dunaju! (*Wesołość*).

A teraz kilka słów o poszczególnych postanowieniach ustawy. Najwięcej zajmowano się tu kwestyą odszkodowania, czy też „dotacyj“ dla miast. Sprawa to istotnie bardzo ważna i miała ona też pewien oddźwięk trochę nieprzyjemny w Wysokiej Izbie, obawialiśmy się więc, żeby z tego powodu nie pozostała pewna dysharmonia między posłami z gmin wiejskich i większej własności a posłami z miast. Mam nadzieję, że tak nie będzie, a przyczyniło się do usunięcia tego dzisiejsze przemówienie JE. p. Bilińskiego i ten fakt, że po jego przemówieniu dalej idące wnioski posłów z miast zostały cofnięte.

Otóż kwestya, ile miasta powinny otrzymać z funduszów, które mamy dostać z tytułu wynagrodzenia za ubytek propinacyi, to jest zagadnienie, któreby było bardzo ciekawe może dla matematyka, ale którego nikt z nas nie rozwiąże. (P. **Tomaszewski**: „Chyba drogą metafizyki“). — Tak jest, chyba drogą metafizyki.

Jakkolwiek — przyznaję — że możnaby do pewnego stopnia prawnymi motywami popierać tę opinię, iż miastom prawnie się coś należy, to jednak jestem przekonany, że gdyby się ta sprawa oparła o jakiś trybunał, to 9 szans na 10 byłoby za tem, że miasta nie dostałyby nic.

Natomiast jeżeli rzecz oparłaby się o trybunał nie stojący na stanowisku ściśle prawnym, ale na stanowisku słuszności, to musiałby powiedzieć, że miastom pewna dotacya się należy.

(*Brawo!*)

Zawsze broniłem tego stanowiska, i stojąc na niem, doszedłem do przekonania, że dotacya, którą Wydział krajowy wymierzył dla miast, była nieco za skromną.

Dziwić się temu nie można zresztą, bo Wydział krajowy stoi na stanowisku interesów kraju w ogólności, i rzecz naturalna, że chce reprezentantom miast pozostawić tę naturalną rolę bronienia interesów miast, którą oni zresztą bardzo dobrze wypełnili, a mianowicie, żeby się domagali o więcej.

Ja stałem zawsze na tem stanowisku, że należy miastom podnieść dotacyę w stosunku do propozycyi Wydziału krajowego.

Ale nie wiem, czy nie byliśmy (Excel. Abrahamowicz jako referent i ja) może nie całkiem dobrymi dyplomatami (*Wesołość*), żeśmy z tem zdaniem przyszli do komisyi trochę za prędko i wskutek tego miasta zapragnęły nieco więcej ponad to, co im się w drodze słuszności niezawodnie należy. Ale jak powiedziałem, rozstrzygać rzeczy absolutnie nie mogę.

Przyznaję, że miasta mają nadzwyczaj ważne kulturalne potrzeby i zadania.

Przyznaję, że w niejednej z tych potrzeb zastępują kraj i że ciągle sprzeczają się o to, co kraj i państwo mają na te potrzeby ponieść, i tak też często bywa, że państwo trochę za wiele zwala na kraj, a kraj trochę za wiele zwala na miasta.

I sądzę, że ponad tę kwotę 2,000.000 jeszcze pewną nieznaczną kwotę dodać miastom można.

Ja sobie wyobrażałem, że to podniesienie możnaby w ten sposób najlepiej przeprowadzić, żeby powiedzieć, że owe ćwierć miliona doda się w tym wypadku, jeżeli dochody z licencyi przynosiłyby 8,000.000 K.

(P. **Kolischer**.przynajmniej).

Sądzę, że taka obietnica byłaby bardzo realną, ponieważ rzeczywiście dochód z li-

cencyi przeniesie prawdopodobnie 8 milionów, ale ponieważ Panowie stoją na tem stanowisku, że wolą, żeby to było już dziś wyraźnie powiedziane — więc ja się z tem zgadzam.

(*Brawa*).

Mojem przekonaniem jest, że licencye będą wyższe. Wtedy dochodzimy do rezultatu jednego i tego samego i zgadzam się na to stanowisko i tem bardziej mnie to zadowala, że to stanowisko usuwa wszelkie ślady dysharmonii, jaka mogłaby pomiędzy posłami jednej i drugiej grupy powstać.

(*Głosy*: Brawo, to bardzo ważne).

Jeżeli jednak miasta te, które miały dotąd prawo propinacyi, w ten sposób przecież jako tako są zadowolone, to nie możemy tego powiedzieć o tych miastach innych, które prawa propinacyi nie miały, ale miały je w inny sposób, pośrednio w drodze dzierżawy dochodów z wyszynku — a teraz nie dostaną nic.

Dostały tylko rezolucyę, która nie wiem o ile je zadowalnia, choć mam nadzieję, że ona nie pozostanie w przyszłości bez pewnych cielesnych, wyraźniejszych kształtów.

Jest to rezolucya ogólna, na podstawie której miałoby się przy zasileniu ze strony skarbu państwa, utworzyć fundusz, któryby później w poszczególnych wypadkach mógł przyjść z pomocą miastom, wprowadzającym asanacye wyjątkowe i trwałe.

Otóż sądzę, że tego rodzaju zmiany i asanacye, poprawy stosunków pod względem zdrowotnym i kulturalnym itd. są bardzo ważne w naszych większych i mniejszych miastach.

W pierwszym wszakże rzędzie jest rzeczą samych miast do tego dążyć.

Musimy sobie niestety otwarcie powiedzieć, że aby w naszych miastach i miasteczkach przecież większy aniżeli dziś zapanował ład, porządek, czystość, lepsze stosunki pod względem zdrowotnym i estetycznym, to tego nie osiągnie się funduszem jakimś państwa, kraju lub samego miasta, do tego trzeba przedewszystkiem reformy samej ludności pod względem całego trybu jej życia i wszystkich obyczajów.

To trzeba naszej ludności przy każdej sposobności powtarzać.

Szkoła powinna tu współdziałać i wogóle wszystkie czynniki, które mają wpływ na ludność.

Byłem często za granicą, byłem często też w miastach i miasteczkach w obcych krajach zachodnich, które są także bardzo ubogie, równie ubogie, jak nasze najuboższe miasta lub miasteczka galicyjskie, a mimo to jakaż różnica pod względem wyglądu w porównaniu z miastami u nas.

Nie trzeba bowiem być wcale milionerem, żeby chodzić w czystem i porządnem ubraniu.

Najuboższy człowiek może być czystym i schludnym w odzieniu swem a to samo stosuje się do każdego mieszkania, zagrody a tem samem i kompleksu mieszkań a więc wsi i miast.

Pod tym względem czystości i kultury ludności naszej w ogóle a szczególnie w miasteczkach wiele mamy do zarzucenia.

Tu reforma koniecznie musi nastąpić, a im więcej ktoś dba o to sam, tem mniej ogląda się na to, kto mu przyjdzie z pomocą, gmina, miasto czy kraj, kto tam łaskę im zrobi w sprawie, którą oni sami z własnej inicyatywy i przekonania najlepiejby i najskuteczniej,

(P. **Kolischer**: I najtaniej), tak jest i najtaniejby zrobili sami. Pomimo to mam przekonanie, że myśl tworzenia asanacyjnego funduszu sama przez się jest zdrowa i rezolucya w tym względzie może być pożyteczną. Ale byłoby bardzo źle, gdyby ta rezolucya wywołała takie nadzieje w przyszłości i przypuszczenia, jakich się obawiam i co wyraziłem w Komisyi budżetowej. Obawiałem się, żeby miasta i miasteczka nie robiły sobie iluzyi, że to jest zapowiedzenie im, ulżenie w jakichś ich normalnych ciężarach i żeby się nie zaczęły sypać jak grad na Sejm najróżnorodniejsze petycye, żądania o wszelkie możliwe roboty lokalne, którymby kraj zadość uczynić nie mógł, podczas gdy miasta sameby je zaniedbywały.

Dlatego zdrową jest rzeczą powiedzieć, że jeżeli w tym albo owym wypadku przyszłoby się chętnie jakiemuś miastu z pomocą, to nie w miarę tego jak ono jest zaniedbane, tylko w miarę tego, jak dane miasto według możności środków swych samo stara się podnieść pod względem kulturalnym, a idzie mu to tylko trudno wskutek braku pomocy, braku środków, a własna ich pomoc i własna praca do tego nie wystarczają. Te miasta i miasteczka na pomoc będą mogły raczej liczyć, aniżeli te, które opuściwszy ręce będą czekały, aż pomoc z góry do nich przyjdzie. Jeżeli jednak mówimy, że pomoc ta dla miast byłaby potrzebną, to z tego nie można wnioskować, że Sejm krajowy bardziej kocha miasta, aniżeli wsie, jak to

p. Stapiński powiedział, i że to jest niesprawiedliwość dla wsi. Tak nie jest. Wiemy przecież wszyscy, że w miastach jest wiele tego rodzaju instytucyi w ogólnym interesie pożytecznych jak n. p. wyższe szkoły, szpitale etc., jakich po wsiach nie ma. Więc w znaczniejszym stopniu te funkcye i wydatki, które należałyby właściwie do kraju i państwa, obejmują na siebie gminy miejskie, aniżeli wiejskie.

I pomimo więc, że jestem posłem gmin wiejskich, to jednak sądzę, że ta konieczna pomoc dla miast nie jest jakiemś protegowaniem tychże, ale jest pomocą zupełnie uzasadnioną.

Teraz jeszcze parę słów o samej ustawie. Nie chcę zapuszczać się w szczegóły, bo pora już bardzo spóźniona. Otóż ustawa sama ma niezawodnie także pewne braki.

Brak jeden tej ustawy bardzo ważny polega na tem, że wszystko tutaj w tej całej ustawie licencye i dochody licencyjne są związane z koncesyami, które będą udzielane na poszczególne wyszynki i sprzedaż napojów a o tych koncesyach w ustawie niema żadnej wzmianki, gdyż one należą do ustawodawstwa przemysłowego, a temsamem do kompetencyi Rady państwa. Stąd płynie niebezpieczeństwo, że my będziemy nakładali licencye podług tej ustawy a koncesye nie będą w naszych rękach i niejeden koncesyonaryusz nie będzie płacił i koncesyi mimo to nie będzie tak łatwo mógł stracić.

Dlatego koncesye i licencye powinne w praktyce przynajmniej wejść z sobą w bardzo ścisły związek. To jest rzeczą praktyki tę myśl w odpowiedni sposób przeprowadzić.

Dalej — jak to podniósł p. Kolischer, zachodzi w ustawie pewna dowolność w wymierzaniu wysokości licencyi, bo tu rzeczewiście i mnożnik i mnożna, na padstawie których wyznaczać się będzie licencye, są bardzo niepewne, dające ramy nadzwyczaj szerokie. Ale w nowej ustawie, gdzie stosunki bardzo ważne normuje się w sposób zupełnie nowy, trudno postawić jakieś dokładniejsze warunki i musimy z góry przyjść do przekonania, że będziemy dążyć do tego, ażeby kraj miał dochody, że nie ma jednak wcale zamiaru rujnowania tych lub owych podatników, bo już w interesie skarbu krajowego leży, aby pod tym względem nie wywołać jakichś nieodpowiednich zaburzeń.

Jeżeli p. Kolischer mówi, że błędem ustawy jest, iż nie ma w niej kontyngentu oznaczającego maximum, które nieść mają licencye, to nie sądzę, żeby zarzut ten był uzasadniony, gdyż to maximum nie byłoby żadną ochroną dla obciążonych licencyami. Czy to maximum bowiem będzie wynosiło 7, 8 czy 15 milionów, to dla jakiegoś szynkarza przypuśćmy z Jarosławia nie będzie żadną ochroną. Może on być tak samo zrujnowany przy 7 czy przy 9 milionach ogólnego kontyngentu.

Uważam natomiast za rzecz słuszną, ażeby w drodze praktyki wytworzyły się z czasem pewne kontyngenty powiatowe i sądzę, że do tego dojdzie. Te stosunki nie zmieniają się bowiem z dnia na dzień i jeżeli wymiar pierwszego roku będzie racyonalny, to ten wymiar się ustali i wielkich zmian potem już nie będzie a wskutek tego w dalszym ciągu po pewnej ilości lat będzie można wymierzać zamiast na jeden rok na 3 lata, i wprowadzić to w drodze ustawy. Że toby było niewątpliwie wielką ulgą i wielką poprawą stosunków, to nie ma wątpliwości.

Niebezpieczeństwo co do ustawy zachodzi także w jednym punkcie t. j. w kwestywymiaru pierwszego i repartycyi. Jeżeliby pod tym względem pewna jednostajność sprawiedliwa we wszystkich powiatach nie została przedrowadzona, to może zajść niebezpieczeństwo, że w jednym powiecie może być wymiar zbyt wysoki a w innych zbyt niski, stosownie do tego, czy komisya szacunkowa jest mniej lub więcej łagodna. Jakiż z tego rezultat?

Jeżeliby nie było uzyskanych 7 milionów przy pierwszym wymiarze, ma nastąpić repartycya i wskutek tego ci, którzy byli opodatkowani i tak za wysoko, będą jeszcze raz opodatkowani jeszcze wyżej. Dlatego byłoby do życzenia, ażeby już na samym początku pewne wskazówki były dane poszczególnym komisyom, żeby przecież podług pewnych zasad jednostajnie wymierzały licencye, ażeby już ten pierwszy wymiar był jak najsprawiedliwszy i jak najdokładniejszy. Ponieważ zaś ten wymiar będzie trudny, więc w czas trzeba się do tego zabrać, gdyż nie można sobie robić iluzyi, żeby to, co będzie podane jako fasya, było zawsze a choćby tylko często zgodne z prawdą. Jeżeli tedy korektura nie nastąpi, to może repartycya stać się premią na nieuczciwość. Wcześnie więc należy zbadać stosunki i zoryentowaćsię co do momentów, które w grę wchodzą.

Co się tyczy zresztą całego ogólnego wymiaru a następnie funkcyi komisyi apelacyjnej, to przyznaję najzupełniej słuszność twierdzeniu, że komisya apelacyjna o wszystkich szczegółach, z którymi będzie miała do czynienia, nie może mieć wiadomości.

P. Kolischer powiedział, że tych 12 panów, którzy będą zasiadać w komisyi apelacyjnej nie mogą znać wszystkich szynków w Galicyi.

Przyznaję, że to zresztą wcaleby nie było do życzenia. (*Wesołość*). Ale jeżeli w pierwszej instancyi będzie rzecz dobrze zrobiona, to druga instancya tylko rażące błędy będzie miała do usunięcia.

Jeszcze jeden moment wchodzi tu w grę. Mówiłem już o interesie miast. Otóż miasta i reprezentacye miejskie w tem zastosowaniu ustawy będą odgrywały wielką rolę i sądzę, że osoby znające miasta, burmistrzowie miast i t. d. zasiądą w niejednej komisyi, co daje pewien wpływ na licencye.

Ale dla interesu miast ważna jest nietylko kwestya koncesyi co do szynków podmiejskich. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że miasta z komunalnymi dodatkami nietylko nie będą się mogły cofać, ale przeciwnie dodatki te będą się musiały gdzieniegdzie zwiększyć Stąd zagraża wielkie niebezpieczeństwo, że jeżeli miasta będą poobstawiane naokoło szynkami niemiejskimi, może to niekorzystnie oddziałać na fundusze miejskie. Dlatego tu rząd powinien się liczyć i z tymi interesami miast i je należycie popierać.

Jestem bardzo za tem, ażeby mieszkańcy miast robili hygieniczne spacery po za miasta, ale po to, żeby tam oddychać świeżem powietrzem i oglądać widoki ale nie, żeby pić tanią wódkę *(wesołość)*. Dlatego wolałbym, żeby okolice podmiejskie były otoczone n. p. zdrowemi mleczarniami, gdzieby się piło mleko i jadło owoce, ale nie szynkami.

Jeszcze jest jeden ważny punkt. Ustawa ta ma mianowicie swoje braki i trudności i jest bardzo trudną w swych konsekwencyach dla właścicieli browarów, a w szczególności browarów takich, które wyrabiają piwo gorsze i dobrego wyrobić nie mogą.

Tu natomiast w opodatkowaniu nie ma różnicy, opodatkowanie jest równe i stąd powstaje wielkie niebezpieczeństwo. W produkcyach browarów będzie musiała niejedna zmiana i reforma nastąpić. Dziś nieraz browary w niektórych wielkich okręgach propinacyjnych wyrabiają piwo mierne a publiczność musi się tem zadowalniać i to jest jeden z powodów przeciwko propinacyi, bo jak się pije piwo drogie i wysoko opodatkowane, to się chce przynajmniej, żeby było jakie takie i nie psuło żołądka.

Teraz będzie się musiała produkcya browarniana podnieść co do jakości, ale potrzeba zwrócić baczną uwagę na cały przemysł browarniczy, żeby małe i mniej dobrze urządzone browary, które nie mogą rywalizować np. z browarami naszego bardzo sympatycznego kolegi posła Götza nie zostały zniszczone.

(P. **Kolischer**: Będą zniszczone).

Na to trzeba uważać przy wprowadzaniu w życie tej ustawy i jeżeliby ona rzeczywiście tej gałęzi produkcyi groziła zniszczeniem, będzie można w przyszłości pewne modyfikacye i reformy ustawowe wprowadzić.

Wszystko razem wziąwszy mam jednak to przekonanie, że ustawa obecna zawiera bardzo wiele postanowień dobrych i opiera podatek konsumcyjny na zasadach o wiele zdrowszych, aniżeli to było, a raczej jest jeszcze dziś za czasów propinacyi, i dlatego bardzo chętnie głosować za nią będę.

(Brawa i oklaski).

Marszałek: Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Zadanie moje jest nadzwyczajnie łatwe ze względu na przebieg całej rozprawy, łatwiejsze o tyle, że szanowny mowca generalny za ustawą raczył w sposób nader wymowny zrobić najdokładniejszą parafrazę sprawozdania komisyjnego, które złożyłem Wysokiej Izbie, a przeto uwolnił mnie od wyjaśnień, które dyskusya w niektórych kierunkach wymagała. Ja z doświadczenia długoletniego wiem, że sprawozdania nie bywają czytane, Wysoki Sejm znajduje na pultach swoich tak wielką bibliotekę codziennie, że jest rzeczą praw e niemożliwą odczytywać wszelkie sprawozdania. Nie mam też oczywiście do niektórych mowców pretensyi, że nie raczyli sprawozdania komisyjnego przeczytać, mam jednakże pewien żal do p. posła Kolischera, że chociaż je niewątpliwie przeczytał, nie raczył zwrócić uwagi na to, co na jego wywody odpowiadało.

Zresztą ja miałem wrażenie, że szanowny poseł Kolischer był w usposobieniu opozycyjnem i że nagle a bodaj czy nie wskutek przemówienia szanownego posła stanisławowskiego znalazł się w roli trudniejszej, bo akceptowania tego, co pierwotnie niechętnie akceptował.

(P. **Kolischer**: Nie!)

W każdym jednak razie mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę jego, że zarzut co do wymiaru corocznego opłat i komisya podnosi ze swojej strony

(P. **Kolischer**: Słusznie!)

i pozostawia inicyatywę Wydziałowi krajowemu uczynienia wniosku, względnie wprowadzenia noweli umożliwiającej wymiar na okres dłuż-

szy. Również nie zapoznaliśmy wysokości opłaty od piwa, bo na str. 3. kategorycznie jest powiedziane, że podwyższenie jest bardzo znaczne i przekracza znacznie miarę analogicznego podwyższenia w innych krajach.

Rzecz jest niewątpliwa. Nasuwa się tylko pytanie, co łatwiej ludności znieść: czy stan istniejący? Bo proszę mi wierzyć, zanim Komisya zdecydowała się zaproponować utrzymanie opłat od piwa w wysokości proponowanej przez Wydział krajowy, miałem u siebie liczne towarzystwo arendarzy, dzierżawców propinacyi i postawiłem im pytanie: „Jeżeli nałożymy opłatę od piwa w wysokości 8 Koron po upływie prawa propinacyjnego, czy piwo będzie droższe, czy tańsze? czy mogą to znieść konsumenci?“ Ci Panowie odrzekli, że na zapytanie to nie mogą tak prędko odpowiedzieć, poszli do drugiego pokoju, tam naradzali się i przyszli z następującą odpowiedzią: „Tak, mogą“. A więc ten wymiar opłat krajowych od piwa będzie w najgorszym razie utrzymaniem stanu obecnego. Zapewne, chętniej patrzyłbym na to, żeby piwo było tanie, albo tańsze, niż dziś, lecz gdybyśmy to dziś uczynić usiłowali, musielibyśmy się pogodzić z myślą podniesienia innych ciężarów, nierównie dotkliwszych. A że Komisya i sprawozdawca specyalnie ma pełne zrozumienie dla opodatkowania nierównego piwa o stopniu różniczkowanym, to powiedziane jest zarówno w sprawozdaniu i to nietylko akademicznie, ale z tą oceną związane jest i żądanie, żeby z chwilą, kiedy przyjdzie do obniżenia opłaty krajowej od piwa przewidzianego ustawowo, Wydział krajowy starał się rozróżniczkować to opodatkowanie, względnie to obniżenie pomiędzy piwem lekkiem a ciężkiem, innemi słowy między piwem wyrabianem przez browary krajowe mniejsze, a importowanem z poza kraju.

A teraz na chwileczkę do p. posła Stapińskiego. Ja nie będę długo polemizował z p. Stapińskim. Miałem wrażenie, że był dziś znużony i temu znużeniu przypisuję polemikę, którą prowadził sam z sobą. Jedno mi tylko zaznaczyć wypada, że na zarzut uczyniony, jakoby właściciele propinacyi rozpijali lud, odpowiadają fakta wymowne stanowczo, którym sam oskarżyciel zaprzeczyć nie zdoła. A tym faktem jest to, że Sejm galicyjski, złożony w większości z większych właścicieli, z t. zw. obszarników, pierwszy wprowadził ustawę przeciw pijaństwu, ustawę Szanowni Panowie, której w parlamencie austryackim do dziś przeprowadzić nie można.

A drugim faktem jest to, Szanowni Panowie, że wedle programu, który w zagajającej mowie wygłosił dostojny Marszałek, mamy gospodarować aż do r. 1910 tymi pieniądzmi, które z własnej ofiary obszarnicy na rzecz kraju darowali. A więc tak mówić nie należy.

A teraz Szanowni Panowie po tych sprostowaniach, wypada mi jeszcze odpowiedzieć na uwagę, dlaczego my w tej chwili tę ustawę uchwalić mamy. Wyjaśnił to JE. Marszałek krajowy, że za pomocą uchwalenia tej ustawy tworzymy podstawę do naszego gospodarstwa na lat następnych 5, bo mając zapewnione ustawowo dochody, można za pomocą czasowych pożyczek prowadzić nasze gospodarstwo finansowe. Oczywiście nie tu chwila mówić o przyszłem gospodarstwie finansowem kraju; nadarzy się ku temu, sposobność wkrótce, bo przy dyskusyi budżetowej. Na dziś więc pozostaje mi tylko prośba do Sejmu, żeby raczył łaskawie przejść do dyskusyi szczegółowej nad wnioskami Komisyi budżetowej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie Art. I.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. I.

W wykonaniu postanowienia §. 46. ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. k. Nr. 30, jakoteż celem wzmocnienia skarbu krajowego, a tem samem umożliwienia krajowi spełnienia ekonomicznych i kulturalnych zadań pobierane będą na rzecz funduszu krajowego od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1920, w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, z wyjątkiem obszarów obejmujących miasta Lwów i Kraków, a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, opłaty szynkarskie, które mają przynieść rocznie najmniej 7,000.000 K stosownie do postanowień, zawartych w następujących §§. 1.—21.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Tylko w tem miejscu, skoro jest mowa o nawiązaniu stosunku między starą uchwałą

a nową, znoszącą, względnie wykonującą propinacye, mam sposobność sprostować wywody p. sprawozdawcy, które w odpowiedzi na moje przemówienie tu podniósł.

Mianowicie, na dowód, że nie mam racyi twierdząc, że właściciele propinacyi rozpajali ludność, względnie, iż nie mamy racyi obawiać się, iż w razie, jeżeli pozostanie choćby ślad tego, co obecnie istnieje, nadal będzie istniało rozpajanie, przytoczył okoliczność, że pijaństwo się zmniejsza.

Prawda, pijaństwo się zmniejsza, ale z powodu wyższej oświaty ludności.

P. sprawozdawca zapomina, że trzeba było żandarmami zmuszać ludność do utrzymania karczmy.

Tu konstatuję jeszcze raz, że w gminie Równe, powiatu krośnieńskiego przez trzy kwartały w roku stał żandarm, aby utrzymać budkę żydowską, którą tam postawiono w celu utrzymania szynkarza. Podobne wypadki były i gdzieindziej.

Jednakże ludność pić nie chce i to nie dzięki Waszej zapobiegliwości Panowie, tylko dzięki oświacie, którą zdobyła po świecie swoją ciężką pracą.

Jeżeli się także mówi, że można było nie dać tych milionów, które zostaną, to na to odpowiem: Jeżeli się wzięło 134 milionów koron za coś, co było prawem kaduka, za to, że się od wieków coś nieprawnie posiadało, prawem jakiegoś zasiedzenia, w takim razie przekraczałoby rzeczywiście wszelką miarę, gdyby się po zabraniu owych 134 milionów koron, sięgało jeszcze po resztę.

A więc o żadnej hojności nie może być mowy, jeżeli zapłacono Wam Panowie prócz za indemnizacyę 118 milionów złr. jeszcze 134 milionów koron za propinacyę, to tu chyba o hojności Waszej mowy być nie może.

A dalej, jeżeli się mówi, że cały postęp ludności ma być wynikiem opieki Waszej, to ja odpowiem, że dopiero z dochodzeń dowiaduje się Wysoka Izba, skąd ta ludność ma majątek, skąd to podniesienie materyalne.

Te miliony nie biorą się z tej ziemi, ale z Ameryki. Trzeba było aż p. Grabskiego, aby on Wam tę Amerykę odkrył.

Tych kilka słów wystarczy, aby odpowiedzieć na te, rzekomo dowcipne wywody p. sprawozdawcy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.** Trudno polemizować z improwizacyami. To wynagrodzenie, wynoszące 62,500.000 złr., a nie 134,000.000 było dla wszystkich obszarów dworskich, to jedna rzecz.

Co do drugiej rzeczy, to podnoszę z naciskiem, że projekt rządowy przyznawał właścicielom propinacyi $^3/_4$ całej zwyżki. Ten projekt rządowy został przez Sejm bukowiński przyjęty i tamci właściciele otrzymają to dodatkowe wynagrodzenie.

Tu zaś większość sejmowa, wiedziona myślą przyjścia z pomocą krajowi dobrowolnie, z własnego poczucia, ofiarowała owe miliony, którymi będziemy gospodarować przez lat pięć. To są fakta.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I-szy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 1.

Opłatę szynkarską w wymiarze, ustanowionym wedle §. 9, winny uiszczać:

1. Osoby, trudniące się na własny rachunek wyszynkiem pędzonych napojów wyskokowych, wina, pół wina, wina sztucznego, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu, napojów miodowych od piwa.

2. Osoby, sprzedające na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom, jednak nie do spożycia w lokalu przedsiębiorstwa, pędzone napoje wyskokowe, wino, pół wino, sztuczne wino, wino owocowe, moszcz owocowy, miód lub napoje miodowe w naczyniach otwartych lub zamkniętych, lecz nie na sposób w handlu używany o pojemności poniżej 25 litrów przy wódce, a poniżej 50 litrów przy innych napojach (drobna sprzedaż).

Sprzedaż wódki w naczyniach otwartych w ilości poniżej $^1/_8$ litra, a innych wyżej wymienionych napojów w ilości poniżej 1 litra uważa się za wyszynk.

3. Osoby, które sprzedają na własny rachunek sposobem zarobkowym bezpośrednio konsumentom:

a) napoje, wymienione pod 2. w naczyniach zamkniętych, sposobem w handlu

używanym o pojemności poniżej 50 litrów;

b) piwo w naczyniach zamkniętych sposobem używanym w handlu o pojemności poniżej 10 litrów (handel detaliczny).

Na obowiązek uiszczania opłaty szynkarskiej nie ma wpływu okoliczność, czy przedsiębiorstwo wykonuje się za upoważnieniem, czy też bez upoważnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Chciałbym prosić p. sprawozdawcę o wyjaśnienie, aby mieć interpretacyę autentyczną, czy istnieje poza wyszynkiem krajowym jeszcze i skład detaliczny i sprzedaż, to znaczy aż trzy kategorye.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Tak jest.

P. **Stapiński.** Niestety, dziękuję za wyjaśnienie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 2.

Ci, którzy prowadzą przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej (§. 1) winni są corocznie w czasie, który w rozporządzeniu wykonawczem oznaczonym będzie, zgłosić ustnie lub pisemnie u przynależnej władzy politycznej I. instancyi:

1. nazwisko względnie firmę przedsiębiorcy, a ewentualnie także zastępcy lub dzierżawcy,

2. miejsce i numer domu lokalu przedsiębiorstwa,

3. rodzaj przedsiębiorstwa,

4. ilość, rozmiary i jakość ubikacyj przemysłowych,

5. ilość personalu pomocniczego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, podlegającem opłacie,

6. ilość napojów, sprzedanych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, podaną oddzielnie dla poszczególnych napojów i wedle rodzajów przedsiębiorstwa, oznaczonych w §. 1.

Jeżeli przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, wykonywano tylko przez część roku poprzedzającego, należy podać czas, przez który je w roku poprzednim wykonywano.

Jeżeli zaś przedsiębiorstwo, podlegające zgłoszeniu, otwarto dopiero w ciągu roku, należy je zgłosić najpóźniej na 3 dni przed otwarciem. W razie zaś, gdy przedsiębiorstwo, podległe zgłoszeniu, ma być tylko czasowo wykonywane, należy także podać przeciąg czasu, przez który ma to trwać.

W razie zaniechania w ciągu roku przedsiębiorstwa, opłacie szynkarskiej podlegającego, lub w razie zaszłej zmiany w osobie przedsiębiorcy, albo zmiany lokalu, lub wreszcie przejścia z jednego rodzaju przedsiebiorstwa w drugie (oznaczone w §. 1. ad 1., 2., 3) należy w ciągu trzech dni po zaszłej zmianie zawiadomić o niej władzę polityczną I. instancyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Sta-Stapiński.

P. **Stapiński.** W myśl tego, co powiedziałem podczas dyskusyi ogólnej, jakkolwiek starano mi się dać pewne uspokojenie znowu w tem miejscu przedewszystkiem zapytuję, jak wogóle p. referent i większość uchwalająca ustawę tę rzecz pojmuje.

Czy mamy prawo ludności powiedzieć, że wedle świadomej opinii Sejmu, czy wyłącznie wykonawcy koncesyi będą mieli prawo do wyszynku, czy też, jak mamy prawo przypuszczać, że tak samo jak dziś będą dzierżawcy po prostu podstawieni, a natomiast wykonywać będą koncesye osoby trzecie przez nich podstawione.

Dla nas to bowiem stanowi rzecz bardzo ważną, bo my się chcemy pozbyć ze wsi ludzi, którzy nie wiedzieć skąd przychodzą, dokąd idą, jaka ich konduita, jaka ich przeszłość i t. d., i t. d.

My nie chcemy, aby ludność była narażona na importowanie coraz to nowych jednostek ludności nieznanych.

Następnie wiemy, że tylko w ten sposób da się osiągnąć dla kraju wielki dochód i w tym wypadku ludność szemrać nie będzie, choćby nawet te opłaty miały być wy-

sokie, jeżeli będziemy mieli pewność, że te ciężkie ofiary pójdą do skarbu krajowego na cele publiczne.

Gdyby jednak te opłaty miały pójść choćby w jakiejś części do kieszeni osób prywatnych jako dochody suche naddzierżawców to oczywista rzecz, że stanowiłoby to dla nas o wartości całej tej ustawy.

Ja naturalnie zastrzegając się jak najkategoryczniej przeciwko ewentualnemu takiemu interpretowaniu i aby w ustawie nic podobnego nie istniało, pozwalam sobie prosić, aby Wysoka Izba uchwaliła w brzmieniu proponowanem przez Wydział krajowy, tak że ustęp pierwszy tego paragrafu brzmiałby:

»Wykonujący przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej §. 1.) winni są corocznie w czasie, który w rozporządzeniu wykonawczem oznaczonym będzie, zgłosić ustnie lub pisemnie u przynależnej władzy politycznej I. instancyi:

1, nazwisko, względnie firmę przedsiębiorcy,

2. miejsce i numer domu lokalu przedsiębiorstwa,

3. rodzaj przedsiębiorstwa,

4. ilość, rozmiary i jakość ubikacyj przemysłowych,

5. ilość personalu pomocniczego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie, podlegającem opłacie,

6. ilość napojów, sprzedanych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, podaną oddzielnie dla poszczególnych napojów i wedle rodzajów przedsiębiorstwa, oznaczonych w §. 1.“

Jeżeli temu stanie się zadość, podejrzenia nasze niewątpliwie ustaną.

(P. **Pastor**. Pod tym względem ma zupełną słuszność).

Proszę tedy o przyjęcie mojej poprawki, a gdybym tego nie osiągnął, to proszę znowu p. referenta o autentyczną interpretacyę.

P. **Piniński**. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma poseł Piniński.

P. **Piniński**. Wysoka Izbo!

Nie jestem za tem, ażeby uchwalić zmianę proponowaną przez p. Stapińskiego, ażeby te słowa w §. 2 ust. 1. „a ewentualnie także zastępcy lub dzierżawy“ wypuścić. Słowa te nie mają najmniejszego związku z tem, czego się p. Stapiński obawia: mają one następujące znaczenie.

Jest rzeczą naturalną, że nie każdy koncesyonaryusz będzie musiał sam sprzedawać trunki; że sprzedaż trunków będzie się mogła odbywać przez zastępcę lub dzierżawcę, jednakowej na podstawie przepisów ustawy przemysłowej. W jaki sposób wykonywa się przedsiębiorstwo, podlegające opłacie szynkarskiej, o tem rozstrzyga ustawa przemysłowa, a mianowicie §§. 18 i 19. W tym względzie my tych postanowień zmienić nie możemy, bo to należy do kompetencyi rady państwa.

Natomiast jest wskazanem, ażeby w §. 2, gdzie jest mowa o obowiązku podawania nazwiska lub firmy tego, kto wykonywa przedsiębiorstwo szynkarskie, był zawarty obowiązek podawania, że ten kto wykonywa to przedsiębiorstwo, wykonywa je jako zastępca lub dzierżawca, ażeby się w ten sposób ktoś fałszywem zastępstwem nie zasłaniał. Leży to w interesie bezpieczeństwa publicznego, żeby w licencyi było zarazem podane nazwisko zastępcy lub dzierżawcy.

Pod tym względem jestem z pewnością najbardziej objektywnym sędzią; nigdy nie byłem żadnym dzierżawcą propinacyjnym, nigdy z żadną propinacyą osobiście nie miałem do czynienia i z pewnością nigdy nie będę się starał o jakieś zastępstwo propinacyjne na tej podstawie. Jeżeli więc postawiłem ten wniosek i został przyjęty przez komisyę, to miałem tylko tę intencyę, ażeby to, co było niejasnem, uczynić jasnem. Zmiana zaś kwestyi, jak się ma koncesyę szynkarską wykonywać, do nas nie należy.

P. ks. **Wesoliński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wesoliński.

P. ks. **Wesoliński**. Wysoka Izbo!

Sprawa ta, jak to p. Stapiński zaznaczył, jest najważniejszą dla nas, zwłaszcza dla ludności włościańskiej, dlatego musimy stanowczo żądać wyjaśnienia, jak należy te ustępy rozumieć. Exscelencya p. Piniński powołuje się na §. 19. ust. przem. §. 19. tej ustawy brzmi: „Przemysł szynkarski musi być z reguły osobiście wykonywany przez właściciela koncesyi“.

My właśnie tylko tak chcemy rozumieć odnośny ustęp. Ponieważ można bardzo łatwo wnioskować z tego ustępu §. 2. że należy zgłosić nazwiska, względnie firmę przedsiębiorcy a ewentualnie także zastępcy lub dzierżawcy“, że koncesya może być poddzierżawianą, dlatego jesteśmy również za usunięciem tej poprawki.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Tym razem jestem osobiście wdzięcznym p. Stapińskiemu, że tę kwestyę nawet w sposób drastyczny poruszył, bo najpierw gotów jestem dać odpowiedź, która uspokoi wszelkie przypuszczenia a powtóre zachodziła nawet potrzeba takiej kategorycznej odpowiedzi wobec opinii w błąd wprowadzonej.

I tu niech mi wolno będzie zacytować artykuły nietylko „Kuryera Lwowskiego“, ale ku memu największemu zdziwieniu i artykuły umieszczone w „Słowie Polskiem“ pod napisem „Rozczarowanie“. Artykuły takie mogły zwłaszcza u ludności mniej inteligentnej obudzić obawę, że pod formą nową ma być stara propinacya utrzymana. U ludzi inteligentnych wywołały one inne wrażenie, że dziennik poważny powinien przecież pierwej się poinformować, zanim tego rodzaju niepokojące i agitujące artykuły w świat puszcza.

A teraz proszę Panów, jak się istotnie rzecz ma?

Koncesyę wydaje rząd, na podstawie ogólnej ustawy przemysłowej. Skoro więc koncesye wydawać będzie rząd, na podstawie ogólnej ustawy przemysłowej, więc musieliśmy stosować nasze postanowienia do postanowień ustawy przemysłowej, bo dowolna zmiana ustawy przemysłowej nie jest z naszej strony dopuszczalną.

Niech panowie przeczytają pierwszy ustęp §. 19., który w tekście niemieckim brzmi:

„Das Gast und Schankgewerbe ist in der Regel persönlich von dem Conzesionsinhaber auszuüben“.

W drugim ustępie jest powiedziane:

„Die Ausübung des Gewerbes durch den Stellvertreter oder die Verpachtung ist von den gewerbsgerichtlichen Behörden aus gewichtigen Gründen zu gewähren“.

My nie mamy prawa przeprowadzić zmianę ustawy przemysłowej, ale zdaje mi się, że to postanowienie leży także w interesie np. kółek rolniczych, gmin, które przecież osobiście wyszynku wykonywać nie mogą.

Proszę zatem tego postanowienia §. 2. nie brać za jakieś dążenie do utrzymania stanu, z którym się raz na zawsze każdy pragnie rozstać.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 3.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 3.

Władza polityczna I. instancyi zarządzi wstępne zbadanie nadeszłych zgłoszeń, a w razie potrzeby uzupełni je lub sprostuje na podstawie odpowiednich dochodzeń, których wynik należy przedstawić osobom obowiązanym do uiszczania opłaty. Wymieniona władza jest także obowiązaną co do tych osób, które zaniedbały przepisanego zgłoszenia niezależnie od postępowania karnego, które ma być wdrożone (§. 20), zbadać z urzędu okoliczności, wpływające na wymiar opłaty szynkarskiej.

Co do przedsiębiorstw podlegających opłacie z miast objętych ustawą z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24 należy w toku postępowania wstępnego, wysłuchać zawsze męża zaufania przez burmistrza odnośnego miasta wyznaczonego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 3. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 4.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 4.

Dla oznaczenia opłaty szynkarskiej, jaką uiszczać mają corocznie osoby do tego obowiązane, ustanowioną będzie dla każdego powiatu politycznego w siedzibie władzy politycznej I. instancyi Komisya szacunkowa, dla całego zaś obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje, Komisya apelacyjna.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 4. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 5.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 5.

Komisya szacunkowa ma się składać: z naczelnika władzy politycznej I. instancyi

lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego, z dwóch członków, wyznaczonych przez c. k. Namiestnika, z których jeden ma być wybranym na wniosek Wiceprezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z grona państwowych urzędników skarbowych, i z dwóch członków wyznaczonych przez Wydział krajowy, a to jednego wyznaczonego na wniosek Rady powiatowej, a drugiego wybranego z pośród obowiązanych do uiszczania opłaty szynkarskiej danego powiatu na podstawie terna, przedłożonego przez dotyczącą Izbę handlową i przemysłową.

Każdy członek Komisyi otrzyma zastępcę, wyznaczonego w sposób powyżej podany.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 6.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 6.

Komisya apelacyjna ma siedzibę we Lwowie i składa się: z Marszałka krajowego lub tegoż zastępcy jako przewodniczącego, z pięciu członków, wyznaczonych przez c. k. Namiestnika, z których dwaj mają być na wniosek Wiceprezydenta c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z grona państwowych urzędników skarbowych wybrani; z dwóch członków wyznaczonych przez Prezydenta c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z pośród urzędników sędziowskich, i z pięciu członków wyznaczonych przez Wydział krajowy, z których trzej mają być wyznaczeni z koła obowiązanych do uiszczania opłaty szynkarskiej, a mianowicie po jednym z okręgu Izb handlowych i przemysłowych w Brodach, Krakowie i Lwowie, na podstawie osobnego terna, przez każdą z tych trzech Izb, Wydziałowi krajowemu przedłożonego.

Każdy członek Komisyi otrzyma zastępcę wyznaczonego w sposób powyżej podany.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Chciałbym ustęp ten, w którym jest mowa, że dwóch członków wyznacza prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie zmodyfikować w ten sposób, żeby było powiedziane »z dwóch członków Stanu sędziowskiego, z których jeden ma być mianowany przez Prezydenta Wyższego Sądu krajowego we Lwowie a jeden przez prezydenta Wyższego Sądu krajowego w Krakowie.

Rozchodzi mi się o to, że w zachodniej części kraju są zupełnie inne stosunki, które lepiej zna prezydent apelacyi w Krakowie, aniżeli we Lwowie. Zresztą jest pod tym względem analogia u końca tego §. iż każda z trzech izb handlowych z osobna wyznacza członka do komisyi.

Jest to poprawka sama przez się obojętna i zupełnie odpowiada stanowi rzeczy.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Łazarskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Szanownemu wnioskodawcy, że tu między powołaniem reprezentantów przez Izby handlowe a powołaniem sędziów zachodzi zasadnicza różnica.

Reprezentami Izb handlowych mają w każdym poszczególnym wypadku dawać wyjaśnienia co do stosunków w obrębie odnośnej Izby handlowej, zaś zadaniem sędziów będzie wszystkie wątpliwe peryodyczne sprawy rozstrzygać.

Zresztą jeszcze jedna rzecz: Jeżeliby sędzia krakowski, wybrany przez prezesa Apelacyi krakowskiej miał fungować tutaj, to musiałby albo przyjeżdżać na każdą sesyę albo tu osiąść, a to byłoby połączone z ogromnym wydatkiem, który ten fundusz ponosićby musiał.

To są względy, przemawiające za utrzymaniem tego, co pomiędzy rządem a Wydziałem krajowym ułożono, a co nie nastręczało najmniejszych wątpliwości podczas obrad Komisyi budżetowej. Dla tego proszę o odrzucenie wniesionej poprawki a przyjęcie §. 6-go wedle stylizacyi, proponowanej przez Komisyę.

Marszałek. Podam naprzód pod głosowanie §. 6 z opuszczeniem ustępu co do którego p. Łazarski stawia poprawkę, mianowicie z opuszczeniem słów »z dwóch członków wyznaczonych przez Prezydenta c. k. wyż. sądu kraj. we Lwowie«. Kto §. 6 z o-

puszczeniem tych słów przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Łazarski stawia poprawkę, ażeby zamiast opuszczonych słów zamieścić słowa (czyta): »po jednym wyznaczonym z pośród urzędników sędziowskich przez c. k. Prezydenta Sądu apelacyjnego w Krakowie i we Lwowie«.

Podam najpierw poprawkę p. Łazarskiego do głosowania — jeśli upadnie podam wniosek Komisyi. Kto przyjmuje poprawkę p. Łazarskiego, zechce powstać (mniejszość). Jest mniejszość. Kto przyjmuje wedle stylizacyi Komisyi opuszczone słowa, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie §. 7.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 7.

Czas urzędowania członków i zastępców Komisyj szacunkowych i Komisyi apelacyjnej trwa lat trzy. Ustępujący mogą być ponownie wyznaczeni.

W miejsce członków i zastępców, którzy przed czasem ustąpili, mają być wyznaczeni następcy na resztę okresu w sposób oznaczony w §. 5. i 6.

Komisye zwołuje przewodniczący w miarę zachodzącej potrzeby.

Do prawomocności uchwał Komisyi szacunkowej potrzebną jest oprócz przewodniczącego obecność przynajmniej dwóch członków lub zastępców. Do prawomocności uchwał Komisyi apelacyjnej potrzebną jest oprócz przewodniczącego obecność przynajmniej sześciu członków lub zastępców, a wśród nich przynajmniej jednego członka, należącego do stanu sędziowskiego.

Komisyom służą prawa, określone w §. 3., mogą one też powoływać do swych obrad znawców lub osoby, mogące dostarczyć wyjaśnień, które jednak w powzięciu uchwał nie biorą udziału.

Uchwały Komisyj zapadają większością głosów; przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje §. 7, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 8.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 8.

Przewodniczący Komisyj, członkowie i ich zastępcy winni ścisłą zachować tajemnicę o rozprawach komisyjnych, jakoteż o doszłych skutkiem tego do ich wiadomości stosunkach stron, obowiązanych do opłaty szynkarskiej.

Członkowie nienależący do stanu urzędników państwowych mają w ręce przewodniczącego złożyć przyrzeczenie w miejsce przysięgi, że obowiązku tego ściśle dopełnią.

Członkowie Komisyj i ich zastępcy, nie mieszkający w siedzibie Komisyi i nie będący urzędnikami państwowymi w czynnej służbie otrzymują z funduszu krajowego zwrot kosztów, które w rozporządzeniu wykonawczem oznaczone będą.

Do urzędników państwowych, pozostających w czynnej służbie, stosują się każdoczesne przepisy o dyetach. Powstały skutkiem tego wydatek ponosi fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 8., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytaaie §. 9.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 9.

Komisya szacunkowa oznacza corocznie opłaty szynkarskie, które mają być uiszczane, z zastrzeżeniem podwyższenia mogącego nastąpić po myśli §. 11.

Oznaczenie to ma nastąpić w granicach taryfy w §. 10. zawartej na podstawie ustalonego w ubiegłym roku (§§. 3. i 7, ust. 5.) odbytu napojów, podlegających opłacie szynkarskiej i z uwzględnieniem wszystkich innych okoliczności, które wpływają na rentowność przedsiębiorstwa podlegającego opłacie.

W razie jeżeli przedsiębiorstwa (rodzaju przedsiębiorstwa) nie prowadzono jeszcze przez przeciąg całego roku poprzedniego,

należy spodziewany w roku wymiaru odbyt napojów, opłacie szynkarskiej podlegających, oznaczyć drogą szacunku.

Dla przedsiębiorstw (rodzajów przedsiębiorstw), które powstały dopiero w ciągu roku wymiaru, należy oznaczyć spodziewany w pozostałej części roku odbyt napojów, podlegających opłacie szynkarskiej drogą szacunku (wymiar dodatkowy).

Przeciw uchwale Komisyi służy tak przewodniczącemu jak i członkowi Komisyi, wyznaczonemu przez Wydział krajowy na wniosek Rady powiatowej, prawo odwołania się do Komisyi apelacyjnej w ciągu 14 dni, licząc od powzięcia uchwały, na ręce władzy politycznej I. instancyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt, głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 10.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 10.

Taryfa opłat szynkarskich.
Opłata szynkarska wynosi:

1. Dla pędzonych płynów wyskokowych od hektolitra czystego alkoholu w nich zawartego:

a) w wyszynku od K 30 do 90

b) w drobnej sprzedaży od K 20 do K 60

c) w handlu detailicznym od K 12 do K 36

2. Dla wina, pół wina, sztucznego wina, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu i napojów miodowych od hektolitra:

a) w wyszynku od K 5 do K 15

b) w drobnej sprzedaży od K 3 do K 9

c) w handlu datailicznym od 2 K do K 6

3. Dla piwa od hektolitra:

a) w wyszynku do K 0·40 do K 0·80

b) w handlu detailicznym od K 0·20 do K 0·40

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przoszę o odczytanie §. 11.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 11.

Operat wymiarowy z oznaczonemi na rok wymiaru opłatami szynkarskiemi ma być z wyjątkiem wymiarów dodatkowych (§. 9. ust. 4.) bezzwłocznie przedłożony Wydziałowi krajowemu. Jeżeli się okaże, że suma oznaczonych opłat szynkarskich z całego obszaru, w którym niniejsza ustawa obowiązuje, bez wliczenia dodatkowych wymiarów dosięga kwoty 7,000.000 K albo ją przewyższa, w takim razie kwoty, oznaczone przez Komisye, stanowią zarazem wysokość opłat szynkarskich, jakie poszczególnym stronom do uiszczenia przypisane być mają. Jeżeli zaś suma ta nie dosięga kwoty 7,000.000 K, nastąpi stosunkowe podwyższenie wszystkich przez Komisye oznaczonych kwot, a podwyższone w ten sposób kwoty stanowią wysokość opłat szynkarskich, jakie stronom do uiszczenia przypisane być mają.

Nakazy płatnicze wystawia Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje §. 11., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty,

Proszę o odczytanie §. 12.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 12.

Przeciw nakazowi płatniczemu może strona wnieść odwołanie do Komisyi apelacyjnej. Odwołanie to ma być wniesione w ciągu 14 dni, licząc od dnia doręczenia nakazu, na ręce władzy politycznej I instancyi.

Odwołania wniesione na podstawie §. 9. i na podstawie powyższego ustępu, ma władza polityczna I. instancyi przesłać Wydziałowi krajowemu, który je przedłoży Komisyi apelacyjnej.

Odwołania nie mają mocy powstrzymującej co do uiszczenia przypisanej opłaty szynkarskiej i co do jej ściągania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 12., zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 13.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 13.

Opłatę szynkarską należy uiszczać w ratach kwartalnych w dniu 1. lutego 1. maja, 1. sierpnia i 1. listopada każdego roku.

Wpłaty należy uskuteczniać w kasie krajowej; bliższe szczegóły określi rozporządzenie wykonawcze.

W pierwszym roku obowiązywania niniejszej ustawy będą terminy płatności podane w nakazie płatniczym.

W następnych latach winny osoby, obowiązane do uiszczania opłaty, nie mające jeszcze nakazu płatniczego na dany rok w terminie płatności pierwszej raty, uiścić opłatę szynkarską według zeszłorocznego przypisu, z zastrzeżeniem rozliczenia się w właściwym czasie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 13., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 14.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 14.

W razie zaniechania w ciągu roku wykonywania przedsiębiorstwa, podlegającego opłacie szynkarskiej, należy opłatę w odpowiednim stosunku odpisać, skoro o zaniechaniu przedsiębiorstwa w właściwym czasie doniesiono.

Jeżeli w ciągu roku zaszła zmiana w osobie przedsiębiorcy bez równoczesnej zmiany rodzaju przedsiębiorstwa, opłata szynkarska, wymierzona poprzednikowi, przechodzi na następcę.

Przyrost i ubytek w opłatach szynkarskich, zaszłe w ciągu roku wymiaru a spowodowane czy to np. otwarciem w ciągu roku nowych przedsiębiorstw, czy też podwyższeniem lub zniżeniem opłat, zarządzonem na skutek odwołania, nie wpływają wcale na obliczenie i ewentualne podwyższenie opłat szynkarskich, dokonane po myśli §. 11.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Merunowicz**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wnoszę, żeby resztę paragrafów przyjąć »en bloc« z wyjątkiem tych, do których kto z posłów zgłosi jaką poprawkę.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym. (*Nikt*). Zatem poddam pod głosowanie wniosek p. Merunowicza żądający, żeby paragrafy od 15—21 włącznie przyjąć »en block« o ile kto z Wysokiej Izby nie zgłosi jakiejś poprawki. Zapytuję przedewszystkiem, czy ma kto z Panów jaką poprawkę do zgłoszenia?

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Proszę przedtem o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Abrahamowicz.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Przypominam, że w §. 16 opuszczone słowo »albo« między słowami: »ściągane będą« a słowami: »w myśl §. 3«.

Marszałek. Czy zgłasza zatem kto z Panów jaką poprawkę do paragrafów od 15 do 21 włącznie?

P. **Łazarski**. Proszę o głos do §-fu 20-tego.

Marszałek. Wobec tego podaję do głosowania wniosek p. Merunowicza, aby paragrafy od 15 do 20 wyłącznie przyjąć en bloc Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje paragrafy od 15 do 20 wyłącznie en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie paragrafu 20.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 20.

Przekroczenia niniejszej ustawy i rozporządzeń wykonawczych, o ile nie ma zastosowania ogólny kodeks karny — karane będą u osób podlegających opłacie szynkarskiej, a jeżeli one są osobami prawnymi u ich zastępców (zawiadowców) grzywną od 2 do 1.000 K, lub karą aresztu od 6 godzin do trzech tygodni.

Kara aresztu może być nałożoną, jeżeli przekroczeniu towarzyszą szczególnie obciążające okoliczności lub kara pieniężna okazała się bezskuteczną.

Nieściągalne kary pieniężne zamienione będą na areszt w granicach wyżej określonych.

Kara nie uwalnia od uiszczenia ukróconej ewentualnie opłaty szynkarskiej.

Osoby, wezwane w charakterze znawców lub dla dostarczenia wyjaśnień, będą w razie niejawienia się bez podania powodu usprawiedliwiającego karane grzywną pieniężną od 2 K do 200 K, zaś grzywną do 1000 K, jeżeli w tym charakterze występując, podały rozmyślnie nieprawdziwe szczegóły.

Członkowie Komisyj, nie należący do stanu urzędników państwowych, którzy mimo należytego zaproszenia bez podania powodu usprawiedliwiającego nieobecność na posiedzeniu się nie jawią, ulegną grzywnie od 2 K do 200 K, natomiast złamanie tajemnicy (§. 8.) karane będzie grzywną od 100 K do 1000 K.

Postępowanie karne ma się odbywać według przepisów rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3. kwietnia 1855 Dz. p. p. Nr. 61.

Karygodność czynności i zaniechań, ulegających karze na podstawie powyższych postanowień, przedawnia się po upływie roku.

Władze polityczne ściągają po myśli cesarskiego rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854 Dz. p. p. Nr. 96 kary pieniężne na korzyść ubogich tej gminy, w której obrębie zaszło przekroczenie.

Do członków Komisyj ze stanu urzędników państwowych należy w przypadkach przewidzianych w ustawie 5. niniejszego paragrafu, stosować obowiązujące przepisy służbowe.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wedle pierwszego ustępu §. 20 o ile go rozumię, to jest dozwolona bezkarność w tym wypadku, jeżeli przedsiębiorstwa nie wykonuje ktoś osobiście, ale jeżeli to jest osoba prawna.

Tymczasem wedle §. 18 i 19 ustawy przemysłowej może zajść przecież inny wypadek ponad ten, o którym mówi §. 20. Mianowicie może wedle ustawy przemysłowej ktoś w zastępstwie np. wdowy wykonywać przemysł, bo wdowie może być pozostawione wykonywanie przemysłu lub w imieniu małoletnich może ktoś wykonywać przemysł nadal.

Tymczasem tu te dwa wypadki nie są wcale wzięte na uwagę, lecz tylko wypadek, jeżeli osoba jest moralna więc gmina, kółka rolnicze itp.

Otóż chciałbym zapytać, czy wolą i intencyą było szanownego sprawozdawcy, aby te dwie kategorye osób, o których wspomniałem były bezkarne, a jeżeli nie, to proponowałbym zmianę w tym kierunku: zamiast słów zawartych w 3 wierszu ust. 1-go §. 20 »a jeżeli one są osobami prawnemi u« — umieścić słowa »względnie ich zastępców (§. 18 i 19 ust. przem.)«.

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** To, co proponuje p. Łazarski, byłoby samo przez się może uzasadnione, ja jednak zwracam uwagę, że w tym wypadku nie powinniśmy żadnych zmian robić, które albo wręcz zmieniają i modyfikują ustawę przemysłową, albo przynajmniej w sposób taki wyglądają, jakoby były jakąś modyfikacyą ustawy przemysłowej, narazilibyśmy bowiem w tym wypadku w ogólności ustawę na upadek.

Przekonaliśmy się o tem w Komisyi, ponieważ niektóre modyfikacye, które się nam wydawały potrzebne, zaproponowaliśmy i otrzymaliśmy z Wiednia odpowiedź, że wszelkie modyfikacye ustawy przemysłowej, albo chociażby wyjaśnienia ustawy przemysłowej w tej ustawie są całkiem wykluczone. Tymczasem tego rodzaju postanowieniem byłaby poprawka p. Łazarskiego i z tego powodu już ten motyw przemawia stanowczo przeciw jej uchwaleniu. Polepszenie nie byłoby bardzo ważne, a naraziłoby w ogólności

losy całej, tak ważnej ustawy. Ale jest jeszcze inny powód. Myśmy w Komisyi budżetowej i w subkomitecie, który nad tem pracował, chcieli, aby w ogólności była tu dokładnie określona w owych wyjątkowych, a jednak wydarzających się wypadkach, gdzie wykonywany jest przemysł przez zastępcę. albo dzierżawcę, odpowiedzialność taka za karę, która ma być zapłacona.

Otóż chcieliśmy powiedzieć, że w razie subsydyarnego wykonywania przedsiębiorstwa przez zastępcę lub dzierżawcę odpowiada koncesyonaryusz i otrzymaliśmy odpowiedź, że tego rodzaju zmiana nie może być żadną miarą wprowadzona, bo zawierałaby modyfikacyę ustawy przemysłowej.

To samo się tedy odnosi do nieco w innej formie zaproponowanej, ale podobną tendencyę mającej poprawki p. Łazarskiego. Dodaję jeszcze, że p. Łazarski pod tym względem myli się, jeśli sądzi, że licencya jest zawsze nałożona na tego, który jest koncesyonaryuszem. Kicencya jest nałożona na tego, który jest dzierżawcą, więc ten odpowiada w pierwszej linii. Tak będzie z pewnością.

Tu idzie o wykonanie, tu się mówi ciągle o wykonawcy, o tym, który wykonuje, a będzie się uważać dzierżawcę, który dzierżawi na dłuższy przeciąg czasu tem samem stałym zastępcą i tego w pierwszym rzędzie za odpowiedzialnego i tego egzekwować się będzie, jeżeli nie będzie tej licencyi płacić! I cała kwestya odpowiedzialności dalszej subsydyarnej innej, to wszystko Rząd centralny uważa jako należne nie do tej ustawy, tylko ustaw innych, które do kompetencyi Rady państwa należą i wszelkich zmian pod tym względem i modyfikacyi tu robić nie można, inaczej naraża się całą ustawę na upadek. Dlatego radzę Panom, aby nic nie zmieniać i nie głosować za poprawką p. Łazarskiego.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Łazarskiego, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje §. 20, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie §. 21,

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

§. 21.

Dla dokonania w należytym czasie wymiaru opłat szynkarskich na r. 1911 można będzie począwszy już od 1. lipca 1910 wydać na podstawie postanowień niniejszej ustawy zarządzenia, potrzebne do przygotowania tego wymiaru.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie Art. II.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. II.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 13. lutego 1903 Dz. u. kr. Nr. 24 o poborze krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa przedłuża się pod warunkami w tej ustawie unormowanymi do 31. grudnia 1920.

Celem dalszego wzmocnienia skarbu krajowego i ze względu na uwolnienie konsumcyi piwa od ciężarów wskutek zniesienia prawa propinacyi, podwyższa się wspomnianą opłatę krajową z wyłączeniem obszarów obejmujących miasta Lwów i Kraków, a uznanych pod względem podatku spożywczego za zamknięte, począwszy od 1. stycznia 1911 do 31. grudnia 1920. na 8 K od hektolitra.

Gdyby jednakowoż dochód z opłaty od piwa po 8 K przekroczył w jednym roku kwotę 10 milionów K, natenczas ma nastąpić odpowiednie zniżenie wymiaru opłaty krajowej.

Co do uzupełniającego opodatkowania zapasów piwa z dniem 1. stycznia 1911 roku zastosowane będą analogicznie odnośne postanowienia ustawy w pierwszym ustępie powołanej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu?.

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Ja już zapowiedziałem w generalnej debacie, że postawię przy tym artykule wniosek, żeby zamiast liczby 8 K,

postawić 6 K i nie zatrzymywałbym Panów absolutnie o północy, gdyby nie dwie okoliczności, pierwsza okoliczność, że p. sprawozdawca atakując mój humor dzisiejszy i dziwiąc się że jestem w dość mało opozycyjnem usposobieniu po przemówieniu posła stanisławowskiego — co byłoby dla mnie komplementem tylko — dziwił się, że jego referatu dokładnie nie zrozumiałem.

Otóż referat dokładnie przeczytawszy znajduję, że w rzeczywistości p. referent zajął się tą kwestyą, jak my wszyscy.

Było mi także wiadomem, że ekspertyza Izb handlowych nie była wystarczającą u referenta i zrobił sobie prywatną ekspertyzę taką „z pod Siemianówki“ (*Wesołość*) i że ci prywatni eksperci p. referenta pouczyli, że ten towar w rzeczywistości znosi tę cenę i przy 8 K piwo nie będzie droższe jak detychczas.

Zdaje mi się także, że ci eksperci z pod Siemianówki powiedzieli zupełnie słusznie, ale zdaje mi się, że właśnie te liczby, które dziś w południe przytoczyłem udowodniły, że obecne obciążenie propinacyjne o przyszłym artykule jest tak silne i mocne, że spowodowało ono tak silne obciążenie konsumenta, że ten konsument w żadnym kraju Europy tak mało piwa nie pije jak pije w Galicyi.

Z tego ja naturalnie dziś przed południem wysnułem moją konsekwencyę także dla industryi browarniczej i twierdziłem i twierdzę, że jeżeli ten paragraf zostanie tak niezmieniony jak dziś, a mówicie Panowie że zostanie, to w obec okoliczności, że dla tych mniejszych browarów picie, to bene okręgów propinacyjnych, które je jako tako dziś bronią, ustaje, to one są z matematyczną pewnością na zagładę przeznaczone.

Można powiedzieć, że to nie jest wielkiem nieszczęściem.

Co nie jest żywotnem niech zginie. — Ale ja dziś rano udowodniłem, że co do tych mniejszych i średnich browarów, przy największej nawet intenzywności prowadzenia interesów, z powodu, że w całym kraju jest tak mało konsumentów, nie ma możności żeby one się powiększyły.

To jest jedna sprawa.

A druga sprawa jest ta, którą p. referent poruszył, że myślą jego przewodnią jest, że jeżeli piwo da nam więcej, jak 10,000.000 to p. referent przedstawia sobie, że będzie można zrobić nowellę dla różniczkowania piwa więcej stopniowego i niskostopniowego. Otóż pozwolę sobie z wszelką skromnością oświadczyć, że gdyby tak było, to ta metoda p. referenta byłaby nie do przeprowadzenia, a to z tego powodu, że opodatkowanie podług stopniowości, wskutek techniki produkcyi, o czem każdy, który zna elementa skarbowe techniki — wie, — może być przeprowadzone tylko w chwili fabrykacyi, nigdy po produkcyi. Bo musiałoby się każdą ćwiartówkę przebić, aby analizę chemiczną dla każdej osobnej ćwiartówki poznać, co w niej jest, a dodać muszę, że analiza byłaby tem trudniejszą, iż w piwie gotowem można poznać tylko ilość stopni sacharometrycznych. Z tego wynika, że ta metoda p. referenta nie prowadziłaby do celu. A jednak pewnem jest dla mnie niezachwianie i niezłomnie, że im wyższy jest podatek spożywczy, tem bardziej jakościowe piwo jest preferowane na niekorzyść tego zwykłego, ordynarnego produktu.

Z tych tedy powodów, ja bez względu na chwilowy rezultat, zapowiadam, że ciągle, a ciągle będę apel do Wysokiej Izby podnosił, bo jest moim obowiązkiem poselskim bronić interesów zagrożonego przemysłu. Stawiam zatem wniosek, ażeby te 8 koron zamienić na 6 koron.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość), Poprawka nie została popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Poprawka nie utrzymała się; ale chciałem tylko zauważyć, że ekspertyza, o której była mowa, pochodziła właśnie od eksperta z okolicy p. Kolischera (*Wesołość*) i także od jednego z Horodenki.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje art. II. wedle brzmienia proponowanego przez komisyę, zechce rękę podnieść.

(*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ do artykułu III. jest zapisanych kilku mowców, przeto mam zamiar przystąpić do zamknięcia poziedzenia.

(*Głosy*). Lepiej dzisiaj już zakończyć.

P. **Maryewski.** Ja zrzekam się głosu.

P. **Schätzel.** Ja także się zrzekam.

Marszałek. A p. Stapiński?

P. **Stapiński.** My do rezolucyi mamy postawić kilka nowych wniosków, a na to nie ma już dziś czasu.

Marszałek. A więc skończymy jeszcze tylko ustawę, a rezolucye odłożymy na jutro.

Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. III.

Z dochodu, uzyskanego z opłat pobieranych na mocy niniejszej ustawy (Art. I. i II. przekazywać się będzie corocznie począwszy od roku 1911 tym miastom, którym przysługuje na ich obszarze z mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 30 (§. 42. wyłączne prawo propinacyi do końca roku 1910, kwotę dwu milionów koron. Rozdział tej kwoty ma nastąpić według klucza, ustalonego osobną ustawą krajową.

Marszałek. Do tego artykułu jest zgłoszony wniosek p. Bilińskiego, który żąda zamiast sumy „dwu milionów“ umieszczenia sumy 2,250.000 kor.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (dostateczna liczba). Jest poparta.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Ja jako sprawozdawca komisyi nie mam upoważnienia od komisyi do przychylenia się do tego wniosku, chociaż z drugiej strony pojmuję uzasadnienie tego wniosku, które tu tak wymownie Eksc. p. Biliński nam przedstawił.

Muszę jednak stać na stanowisku, które mi daje mandat mój jako sprawozdawcy, mogę tylko powiedzieć: Decyzya leży w ręku Wys. Izby.

Marszałek. Najpierw podam do głosowania poprawkę p. Bilińskiego. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje resztę artykułu III-go, zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty. Proszę o odczytanie art. IV-go.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. IV.

Rozporządzenie wykonawcze do niniejszej ustawy wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. krajową Dyrekcyą skarbu i Wydziałem krajowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie Art. V.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Art. V.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu w porozumieniu z interesowanymi Ministrami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zarządzeniach z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Pozostają jeszcze rezolucye, które umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 11 listopada 1905 o g. 10 rano, z następującym porządkiem dziennym: (*Czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego i ks. Pastora w sprawie drenowania i melioracyi gruntów rolnych.

3. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyinej od piwa.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych.

Sprawozdawca poseł Rotter.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców.

Sprawozdawca poseł Maiss.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich.

Sprawozdawca poseł Z. Tarnowski.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. IV. w zakresie dróg.

Sprawozdawca poseł Stan. Jędrzejowicz.

Sprawozdanie mniejszości komisyi drogowej o części sprawozdania z czynności Dep. IV. Wydziału kraj. odnoszącej się do zmiany ustawy drogowej

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 15. w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

50. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 11. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Huryka, ks. Mazikiewicza, Szweda i powtórnie ks Mazikiewicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek ewentualnie w sprawie zmiany ustawy lasowej w tym kierunku.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow. w sprawie przyspieszenia budowy kanału spławnego w Galicyi.

Interpelacya do Rządu p. Filipa Włodka i tow w sprawie brutalnego obejścia się z Janem Kucharskim podczas jazdy koleją na przestrzeni Chyrów-Drohobycz.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie stosunków gminnych w gminie Olesza powiat Tłumacz.

Interpelacya p. Oleśnickiego i tow. w sprawie stosunków szkolnych w Jabłonowie powiat Rohatyn.

Wniosek p. ks Effinowicza i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w powiecie brodzkim.

Wniosek nagły p. Marsa i tow. w sprawie budowy klinik we Lwowie Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wstrzymania budowy gimnazyum ruskiego we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Skołyszewskiego i ks Pastora w sprawie drenowania i melioracyi gruntów rolnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Głosy pp. Schätzla, Kramarczyka, Łazarskiego, Skołyszewskiego, Stapińskiego, ks. Wesolińskiego i kilkakrotnie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków Komisyi oraz dodatku p. Schätzla.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. Głosy pp. ks. Szpondra, ks. Wilczkiewicza, Stapińskiego, Pilata, Kramarczyka i sprawozdawcy.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. Głosy pp. Maryewskiego i ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. Maryewskiego i ks. Szpondra.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pewnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych. Głosy pp. ks. Stojałowskiego, Pinińskiego, Huryka, Stapińskiego, Stojałowskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku p. Pinińskiego

Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. Głosy pp. Cieńskiego Tadeusza, Dąmbskiego, Schätzla. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług. Głosy pp. Cieńskiego Tadeusza, ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawką p. Cieńskiego Tadeusza.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców. Głos p. Maryewskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych. Głosy p. Merunowicza, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, Kozłowskiego, Łazarskiego, ks. Bohaczewskiego i sprawozdawcy.

Porządek dzienny 51. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 20 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 134.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 48 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 49 posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

3159. L. s. 4153. Franciszek Serwin, w Inwałdzie p. p. Maissa o pożyczkę z funduszu przemysł. na rozszerzenie pracowni dachówek — do kom. przemysłowej.

3160. L. s. 4154. Tow. muzyczne w Samborze p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

3161. L. s. 4155 Franciszek Gurgol w Stroniu pow. Limanowa p. p. X. Wesolińskiego o zapomogę na utrzymanie rodziny — do kom. budżetowej.

3162. L. s. 4156. Kółko roln. w Sieklówce p. t. p. o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

3163. L. s. 4157. Tow. „Sokił“ w Stanisławowie p. p. Huryka o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Huryk.

P. Huryk. Wysokyj Sojme!

Filia towarystwa gimnastycznoho „Sokił“ w Stanisławowi wnosyt petycju do Sojmu, prosiaczy o znacznijszu pidmohu dla towarystwa. Zdajet sia meni, szczo ne potrebuju dokazuwaty, jak chosenne jak pożytoczne jest towarystwo „Sokił“, osobływo w czasi nynisznim, koły czysłenni zahorody selański upadajut żertwoju a ustawy, jaki kożdoho roku starajemo sia do toho zastosuwaty, należytoho uśpichu ne widnesły, a odynym oborońcem jest takie towarystwo, kotre nese moralnu pomicz czerez nauky, kotri udilaje po hromadach, hde sia takie towarystwo zasnowuje. Otże towarystwo takie, kotre maje widpowidaty wsim wymoham prypysanym w statuti, potrebuje na to fondiw.

Zhadana filia „Sokoła“ w Stanisławowi znachodyt sia w fazi rozwoju, bo załedwo 4

lit jak sia zawiazało i dla toho prosyt Sojmu o udiłenie znacznijszoji pidmohy na wsi potreby do swojeji czynnosty. Siu petyciu jak najhoriaczijsze popyraju i proszu Wysokoho Sojmu, aby jeju prychylno traktowaw. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycji do komisyji budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta dalej*):

3164. L. s. 4158. Tow. wzaj pomocy dyaków w pow. trembowelskim p. p. X. Bohaczewskiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3165. L. s. 4159. Gm. Trapcze pow. Dolina p. t. p. w sprawie zabrania przez wydź. pow. w Dolinie pożyczkowej kasy gminnej w zarząd własny — do kom. petycyjnej.

3166. L. s. 4160. Komitet zgromadzenia ludowego w Stanisławowie p. p. Huryka w sprawie wymiaru opłat szynkarskich — do kom. budżetowej.

3167. L. s. 4161. Dyacy w pow. Stryjskim p. p. Oleśnickiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3168. L. s. 4162. Teofil Nauczuk w Kołomyi p. t. p. o zapomogę na założenie ręcznej mleczarni — do kom. przemysłowej.

3169. L. s. 4163. Wydział pow. w Samborze p. p. Sozańskiego w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

3170. L. s. 4164. J. w. p. t. p. w sprawie utrzymywania przez gminy ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych oraz postępowania z nieuleczalnymi i uzdrowieńcami — do kom. gminnej

3171. L. s. 4165. Nauczycielki w powiecie nadwórniańskim p. p. ks. Mandyczewskiego o przyznanie prawa do ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3172 L. s. 4166. Nauczycielstwo w pow. j. w. p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3173. L. s. 4167. Józef Suchy we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

3174. L. s. 4168. Kółko roln. w Gromniku p. p. Vayhingera o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.

3175. L. s. 4169. Dyacy w pow. bobreckim p. p. Mycielskiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3176. L. s. 4170. Mieszkańcy gm. Białobrzeg pow. Krosno p. p. Stapińskiego o zezwolenie na czerpanie słonej wody dla bydła w gminnem źródle, oraz w sprawie grzywien rządowych za toż przekroczenie — do kom. solnej.

3177. L. s. 4173. Wydział pow. w Czortkowie p. p. Rudrofa w sprawie zmiany ustawy o utrzymaniu ubogich — do kom. administracyjnej.

3178. L. s. 4174. Gm. Wola Radziszowska pow. Myślenice p. p. Kaź. Lubomirskiego o subwencyę na wodociągi — do kom. budżetowej.

3179. L. s. 3175. J. w. p. t. p. o utworzenie miejscowej składnicy pocztowej — do kom. petycyjnej.

3180. L. s. 4176. Józefa Bojnowska, wdowa po sekretarzu gminnym w Łuce małej p. p. Viviena o dar z łaski dla umysłowo chorej córki, b. nauczycielki ludowej — do kom. budżetowej.

3181 L. s. 4177. Józefa Szczurowska we Lwowie, p, p. Michalskiego o zasiłek z fund. sierocińskiego dla córki Jadwigi ucz. III. kl. ludowej — do kom. petycyjnej.

3182. L. s. 4178. Tekla Ilasiewicz, wdowa po naucz. lud. we Lwowie, p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej lub o zapomogę — do kom. szkolnej.

3183. L. s. 4179. Stanisław Jaworski we Lwowie, p. p. Rutowskiego o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

3184. L. s. 4180. Obszar dworski w Bołszowcach p. p. Zaleskiego o zezwolenie na pobieranie opłat mytniczych od 4 mostów w Bołszowcach — do kom. drogowej.

3185. L. s. 4184. Michał Żelizko, emeryt naucz. lud. w Mikołajowie p. p. Bohaczewskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

3186. L. s. 4185. Edward Turczyński, b. stróż Wydz. kraj. p. p. Stapińskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

3187. L. s. 4186. Zofia Berbicka we Lwowie, p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

3188. L. s. 4187. Wydz. pow. w Dąbrowie, p. p. Męcińskiegoo budowę wałów nad

Wisłą w pow. Dąbrowa — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

3189. L. s. 4188. Tow. amatorów domu polskiego w Bielsku p. p. Skołyszewskiego o subwencyę na urządzanie polskich przedstawień — do kom. budżetowej.

3190. L. s. 4189. Gm. m. Lwowa p. p. Michalskiego o subwencyę dla szkoły wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi — do kom. budżetowej.

3191. L. s. 4190. Nauczycielki w Tłumaczu, p. p. Jana Urbańskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3192. L. s. 4191. Komitet oświaty narodowej w Paranie, p. p. Andrz. Lubomirskiego o subwencyę 1000 K. na książki i czasopisma dla ludności pol. w Paranie — do kom. budżetowej.

3193. L. s. 4192. Nauczycielki szkoły męskiej w Rawie p. p. Mazikiewicza o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. ks. Mazikiewicz.

P. ks. Mazikiewicz. Wysokyj Sojmy.

Poneże toho roda petycyi z ciłoho majże kraju tu wże wneseni i takowi dostatoczno i należyto uzasadneni zistały, pro toje i ja, opyrajuczy sia na ich uzasadnenıach, poperaju horjaczo prośbu uczytelok narodnoji 6-klasowoji szkoły w Rawi ruskij i proszu w ciły ułekszenia ich nedoli z powodu zahalno panojuczoju dorożni w naszym kraju.

Wysokyj Sojm zwołyt powyższym uczytelkam w Rawi ruskij pryjty z wydatnoju pomocziju.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (czyta).

3194. L. s. 4193. Tow. „Sokół“ w Złoczowie pp. Obertyńskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

3195. L. s. 4194. Gmina m. Żywca pp. Szweda o subwencyę na koszta sporządzenia planów regul. i kanal. do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Miasto Żywiec jest obecnie bardzo obciążone różnymi wydatkami gminnymi a mianowicie:

1) na budowę budynku szkoły realnej ma złożyć 23.000 K.

2) do budowy szkoły ludowej żeńskiej, która obecnie przychodzi na szkołę wydziałową ma się przyczynić kwotą 140.000 K.

3) na budowę rzeźni ma złożyć 8000 K. a do tego

4) chcąc ulice i całe miasto uporządkować, ugodziło inżynierów celem sporządzenia planów regulacyjnych za 14.400 K.

Gdy miasto to jest tymi wydatkami aż nadto przeciążone, a dochody gminne są małe, raczy przeto Wys. Sejm do petycyi tej się przechylić i odesłać ją pod względem formalnym do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o dczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** Kazimierz (czyta dalej).

3196. L. s. 4198. Prymaryusze szpit. powsz. w Krakowie pp. Federowicza o podwyższenie poborów służbowych — do kom. budżetowej.

3197. L. s. 4199. Tow. „Ruska Ochronka“ w Stanisławowie pp. Mazikiewicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. ks. Mazikiewicz.

P. ks. **Mazikiewicz** Wysokyj Sojme!

Wzmahajucze sia z koždym dnem czysło ubohoho nasełenia w Stanisławowi mow czerez napływ postoronnych ludej jak takoż krajne ubożestwo miscewych peredmiszczan spowodowało tutejszu inteligencju założyty Towarystwo pid nazwoju „ruska Ochronka“ w Stanisławowi na peredmistju kniheneckym, oddajuczy prowod sestram służebnyciam obr. hr. kat.

Jak koneczno potrebnoju buła taka zachoronka poświdczaje najwymownijsze frekwencya ditej z odnoho łysze peredmistia siahajucza aż do 100 ditej a poneże czysło ubohoho nasełenia na druhych peredmistiach, a osobływa na Belwederi i Horci jest potrojno bilsze powoduje toje Towarystwo i tam założyły ochoronku.

Poneże cil jest wznesła, bo chodyt o unyknenie upadku moralnoho mołodiży a fon-

dy składani z miscewych dobrowilnych żertw załedwy wystarczajut na uderżanie odnoji ochoronki, dlatobo ja poperaju horjaczo toje proszenie i proszu:

Wysokyj Sojm zwołyt pryjty Towarystwu „ruska Ochoronka“ z wydatnijszeju pomoczyju. Pid wzhladom formalnym p oszu o widosłania seji petycyi do komisji budżetowoji.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski Kazimierz** (czyta dalej).

3198. L. s. 4200. Kółko rolnicze w Suźniarsku pp. Potoczka o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółek roln. do kom. budżetowej.

Marszałek Proszę p. Sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejmie!

Groza wylewów, jakie prawie corocznie kraj pustoszą, olbrzymie sumy strat, jakie z tego powodu własność rolna ponosi, niepewność życia i mienia ludności nad dolinami rzek zamieszkałej, były powodami, że sprawa regulacyi rzek w Galicyi była od szeregu lat pierwszorzędnym całego kraju żądaniem i postulatem.

Przeprowadzenie przed kilku laty ustawy o budowie dróg wodnych, doprowadziło i tę sprawę — po części — do pomyślnego rozwiązania, uznano bowiem potrzebę regulacyi rzek jako integralne, nieodzowne uzupełnienie pierwszej budowy. Po części, a nie całkowicie rozwiązano pomyślnie daną sprawę, według zdania wnioskodawców dlatego, ponieważ nie wciągnięto sprawy zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek, bez której to pracy o celowej regulacyi rzek mowy być nie może. Powszechnie znaną rzeczą jest fakt, że z powierzchni zadrzewionej ilość opadów atmosferycznych w jednostce czasu dochodzi do koryta potoku lub rzeki daleko mniejsza jak z powierzchni pozbawionej wegetacyi leśnej. Przez to ilość wody dochodząca do rzeki rozdziela się na czas stosunkowo daleko dłuższy, ta ilość wody dochodzi do koryta rzeki w stosunkowo biorąc daleko mniejszej ilości, przez co i niebezpieczeństwo powodzi jest daleko mniejszem.

Woda spływająca ze stoków górskich pozbawionych lasu, zabiera ze sobą część gleby i podglebia, porywa kamienie a często zależnie od bystrości stoku i całe głazy kamienne — tworzy miejscami dzikie potoki, a przynosząc ze sobą ogromną ilość piasku, żwiru i kamieni, podwyższa poziom koryta rzeki, czyni takowe mniej pojemne, przez co naturalnie wzmaga niebezpieczeństwo wylewu.

Brak zalesienia stoków górskich wpływa także ujemnie na równomierność przepływu wody w rzekach górskich, a tem samem czyni wyzyskanie siły wody dla celów przemysłowych mniej możliwem.

Niezalesione stoki górskie, to ubytek kilkudziesięciu mil kwadratowych ziemi na rzecz produkcyi leśnej.

Ustawa o regulacyi rzek kanałowych z dnia 18. września 1901 r. Dz. u. kr. Nr. 103 sprawy tej nie porusza. Patent cesarski (ustawa lasowa) z dnia 3 grudnia 1852 Dz. u. p. Nr. 250 nie zapobiegł wyniszczeniu lasów na stokach górskich i nie doprowadzi, chociażby był energicznej jak do dziś dnia wykonywanym, do ich zalesienia. Tak samo i ustawy o zabudowanie dzikich potoków i o zalesieniu ochronnem złego nie usunęły i nie mogą usunąć.

Ponieważ zaś sprawa jest zbyt ważną, na uwagę zasługującą, podpisani czują się obowiązani do postawienia następującego wniosku:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zebranie dat statystycznych i poczynienie studyów odnoszących się do zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek, ewentualnie do zmiany obecnie obowiązującej ustawy lasowej w kierunku przymusowego zalesienia i ograniczenia sposobu gospodarki i kontroli tejże gospodarki leśnej na stokach górskich. O wyniku swych badań złoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej.

We Lwowie, dnia 11. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Skołyszewski w. r.

Vayhinger, Łazarski, Witosławski, Jabłoński, Pastor, Maiss, Wiśniewski, Rotter, Maryewski, Kolischer, Huza, Buynowski, Szwed, F. Włodek, Żardecki, Stojałowski, Szajer, Wesoliński, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Merunowicz, Potoczek, Laskowski.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

Posła Kramarczyka i Towarzyszy do c. k. Rządu we Lwowie.

Ponieważ przed paru laty było postanowionem przez c. k. Rząd centralny w Wiedniu, że roboty około budowy kanału spławnego w Galicyi rozpoczną się na pewno z początkiem roku 1904, a trwać będą przez lat 20 t. j. do r. 1924 dając klasie pracującej dostateczną sposobność do zarobkowania nie potrzebując udawać się do Ameryki ani Prus.

Gdy ale rok 1904 upłynął a 905 ma się ku schyłkowi a spodziewane roboty nie tylko że się wcale nie rozpoczęły, ale nie słychać o najmniejszych nadziejach kiedy się rozpocząć mogą, dlatego podpisani zapytują C. k. Rząd, kiedy właściwie wspomniane roboty około budowy kanału krajowego na prawdę się w Galicyi rozpoczną i to w których miejscach, aby ludności szukającej pracy dać odpowiedni zarobek i uchronić ją od szkodliwej emigracyi.

Lwów 11. listopada 1905.

Fr. Kramarczyk
interpelant.

Skołyszewski, Szwed, Szponder, Staruch, Potoczek, Wesoliński, F. Włodek, Wilczkiewicz, Bojko, Żardecki, Krempa, Korol, Oleśnicki, Huryk, Barabasz.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie brutalnego obejścia się z p. Janem Kucharskim z Felsztyna podczas jazdy w pociągu na linii Chyrów-Drohobycz.

Pan Jan Kucharski zajęty w Borysławiu, dowiedziawszy się o chorobie żony swojej wyjechał ostatniego lipca b. r. do Felsztyna na legitymacyę kolejową. Wracając do Borysławia 1. sierpnia b. r. w nocy 2·30, kupił znowu bilet kolejowy na legitymacyę, która z powodu braku czasu nie mogła być na miesiąc sierpień potwierdzona. W wagonie konduktor przeciąwszy bilet oświadczył, że legitymacya jest nieważną i kazał sobie do biletu dopłacić. Ponieważ p. Kucharski pieniędzy na zapłacenie biletu nie miał, konduktor wyrzucił go z wagonu na stacyi Głęboka. Kiedy zrozpaczony p. Kucharski udał się do naczelnika stacyi w Głęboce i przedstawił mu swą krzywdę, dopominał się, żeby mu wydano pakunek wartości 10 koron, pan Naczelnik nic nie odpowiedział, pociąg odjechał, pakunek stracony i do tego zmarnowany jeden dzień pracy, ponieważ tego samego dnia nie można już było stawić się do pracy. Na taką krzywdę i koszta naraża ludność brutalność konduktorów, którzy swą nadmierną gorliwość spełniają tam, gdzie jej może najmniej potrzeba.

Mając to na uwadze podpisani

1) zwracają się do Wysokiego c. k. Rządu z żądaniem, aby w odpowiedni sposób pouczył funkcyonaryuszy kolejowych o ich obowiązkach i takcie, który w obcowaniu z obywatelami kraju zachowanym być powinien;

2) zapytują czy gotów jest pociągnąć do odpowiedzialności owego konduktora jakoteż naczelnika stacyi w Głęboce;

3) w jaki sposób zamyśla wynagrodzić moralną krzywdę i materyalną stratę, jaką p. Jan Kucharski z powodu wspomnianego wypadku poniósł?

Lwów, dnia 11. listopada 1905.

Filip Włodek
Oleśnicki.

Potoczek, Bohaczewski, Barabasz, Bojko, Szwed, Mazikiewicz, Staruch, Stapiński, Krempa, Effinowicz, Huryk, Kramarczyk, Korol.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

W hromadi Ołesza pow. towmackoho panuje szczo do uprawy hromadskoji wże wid r. 1892 prowizoryja. Wybory do rady hromadskoji buły try razy uneważneni a w kincy perewedeni zistały zowsim legalno i prawylno w dny 14. lutoho 1905.

Protyw tych wyboriw wneseno odnak znow rekurs, kotryj dosy ne zistaw połahodżenyj.

Pozajak w braku prawylnoji i legalnoji administracyi hromada znachodyt' sia w stani materyalnoji i moralnoji ruiny — zapytujut' pidpysani:

1) czy sej stan riczy widomyj je Wysokomu Prawytelstwu?

2) czy je Wysoke Prawytelstwo skłonne zarjadyty bezprowołoczne połahodżenie protestu wnesenoho i dowesty administracyju seji hromady do normalnych widnosyn?

Ołesnyckyj,
interpelant.

Wilczkiewicz, Ochrymowycz, Huryk, Bohaczewskyj, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Mohylnyckyj, Korol, Effynowycz, Hlidżuk, Kramarczyk, Szwed, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Jabłoniw powitu robatyńskoho panujut' w miscewij szkoli narodnij zowsim ne normalni widnosyny.

W r. 1902. ne buło czerez oden kurs w tij szkoli zowsim nijakoji nauky, ani uczytela — poczim prydiłeno uczytelku p-nu Lachowycz do seji szkoły. Taja uczytelka wykrysłyła w rokach 1903, 1904 i 1905 po kilkadesiatero dityj z zahalnoho czysła do nauky obowjazanych tak, szczo frekwencyja dityj upała z 110 na 25.

Teper na rik szkilnyj 1905/6 jest 177 ditej obowiazanych do nauky szkolnoji i dlatoho Rada szkilna miscewa widnesłaś do Rady szkilnoi okružnoji w Rohatyni o zarjadżenia szczo do prawylnoho udiluwania nauky i o dostatoczne czysło uczytelskych sył. Pyśmom z 11 wereśnia 1905 cz. 2520 powidomyła Rada szk. okružna, szczo Rada szkil. krajewa ne pozwołyła witworyty klasu nadetatowu — i weliła znow wykrysłyty czast' ditej a imenno wyższe 7 lit wiku.

Uczytelka zrozumiła sej reskrypt w toj sposib, szczo wykrysłyła 80 dityj do nauky szkilnoji obowiazanych, odże tilko ditiam widniała możnist' nauky.

Hromada Jabłoniw wnesła protyw seho remonstracyju do Rady szkilnoji krajewoji — odnak taja jest' poky szczo bez uspichu.

Suprotyw toho pytajut, pidpysani:

1) Czy wysokomu Prawytelstwu widomyj sej stan riczy?

2) Czy dumaje Wysoke Prawytelstwo zapobiczy sej tiażkij krywdi, hromady seji na poły szkilnim czerez jak najskorsze pomnożenie sył uczytelskych i danie możnosty wsim ditiam do szkoły obowiazanym — pobyraty nauku?

Ołesnyckyj
interpelant.

Ochrymowycz, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Mohylnyckyj, Korol, Effynowycz, Hlidżuk, Bohaczewskyj, Wilczkiewicz, Mazykewycz, Kramarczyk.

Wnesenie.

Mnoho iz dostojnych Paniw Wysokoj Pałaty pidnosyło, szczo uczytelstwo nasze riwno praciuje nad wychowaniem naszoi mołodiży, szczob taja stała sia połeznoju dla chwały Bożoj i dobra kraju, no szczo z druhoj storony toje uczytelstwo żyje w krajnim ubożestwi w slidstwie dorożni jaka w sim roci zapanowała, poneże wsi artykuły żywnosty podorożiły, opał dijszow w okołyciach Brodiw do bajecznoi ciny, pomeszkania wysoko pidnesły sia, a poneże i uczytelstwo mista Brody w tim newidradnim położeniu nachodyt' sia, toż pidpisani osmiliajut' sia wnesty:

Wysoka pałata zwołyt' pryjty im z wydatnoju pomoczyju.

Wneskodatel:
Effynowycz w. r.

Szwed, Stojałowski, Michałowski, Ołesnyckyj, Staruch, F. Włodek, Mazykewycz, Bohaczewskyj, Szpondier, Barabasz, Ochrymowycz, Stapiński Mohylnyckyj, Korol.

Marszałek: Wnioski te umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Są dwa wnioski nagłe pierwszy p. Marsa który opiewa: *(czyta).*

Wniosek naglący.

Zważywszy, że wystawienie brakujących

klinik w Uniw. lwowskim staje się rzeczą naglącą;

Zważywszy, że sprawa toczy się już lat kilka;

Zważywszy, że każdy rok zwłoki przynosi straty dla nauki i kraju;

Zważywszy, że pertraktacye Wydziału krajowego z c. k. Rządem postąpiły o tyle, że może przecież wkrótce układ będzie zawarty;

Zważywszy, że stosunki mogą się tak ułożyć, że już z wiosną mogłaby się rozpocząć budowa;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia ostatecznej umowy z c. k. Rządem co do udziału funduszu krajowego w kosztach budować się mających, a brakujących klinik we Lwowie do wysokości sumy 480.000 kor. i wydatkowania na wstępne roboty, gdyby takowe przed nadejściem najbliższej sesyi sejmowej rozpocząć Wydział krajowy uznał za potrzebne. Pod względem formalnym podpisani czynią wniosek, by z pominięciem pierwszego czytania niniejszy wniosek przekazany został komisyi budżetowej do załatwienia.

Lwów dnia 11-go listopada 1905 r.

Wnioskodawca
Mars w. r.

Gołuchowski, Bednarski. Rayski, Gniewosz Wł. Czaykowski, Laskowski, St. Tarnowski, Bobrzyński. Baworowski, J. Gnoiński, Moysa, Wurst, Stadnicki, Wikt. Czaykowski, Jabłoński, Barabasz, Pininski, Garapich, Borkowski, Sękowski Kozłowski, Teodorowicz, Milewski, Struszkiewicz, Skołyszewski, Torosiewicz, Jan Szeptycki, Paygert, Bal, Leo, Federowicz, Zdz. Włodek, Hupka, Pawlicki, Tyszkiewicz, Rutowski, Trzecieski, J. Urbański, Agopsowicz, Huza, A. Lubomirski, Loewenstein, Krzysztofowicz, Tad. Cieński, Obertyński, Schnell, Rozwadowski, Z. Skrzyński, Wodzicki, S. Jędrzejowicz, Rapoport, Z. Tarnowski, Górski, Małachowski, Niezabitowski, Brunicki, Sozański, Kolischer, Fruchtmann, Ks. Wilczkiewicz, Widt, Merunowicz, Maryewski, K. Lubomirski, Białoskórski, Michalski, Vivien, Gluziński, Głąbiński, Maiss, Vayhinger, Buynowski, Tomaszewski, Tarnawski, Schätzel, Łazarski, Mycielski, Pawlikowski, Pastor, Wesoliński, Jaworski.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Mars.

P. **Mars**. Wysoki Sejmie! Sprawa klinik uniwersytetu lwowskiego od lat kilku nie schodzi z porządku dziennego Wysokiej Izby.

Wskutek uchwał, jakie W. Izba powzięła w latach poprzednich, Wydział krajowy jest w ciągłych rokowaniach z rządem w celu urzeczywistnienia powstania tych klinik Rokowania idą bardzo powoli, powiedzieć można posuwają się naprzód tylko w dłuższych odsępach czasu, w okresach od jednej do drugiej sesyi sejmowej. Sprawa obecnie trwa już rok piąty i nie doszło jeszcze do ostatecznej umowy. Celem mego wniosku jest, żeby ją przyspieszyć, gdy atoli okazuje się, że komisya budżetowa, do której ten wniosek pragnę skierować, czynności swoje prawie kończy, ośmielam się zwrócić do W. Izby z prośbą, żeby raczyła z tego tytułu uchwalić nagłość mego wniosku i uwolnić go od pierwszego czytania.

Marszałek. Czy żąda w sprawie nagłości kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość przyjęta. Czy pod względem formalnym życzy sobie p. Mars głosu?

P. **Mars**. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze pod względem formalnym kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze drugi wniosek nagły p. Oleśnickiego, proszę p. sekretarza o odczytanie tegoż.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Wnesenie nahłe.

Pidpysani wnosiat:

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo szczoby powzdiržało budowu ruskoi gimnazyi u Lwowi na płoszczi pry ułycy Lwa Sapihy jako newidpowidnym zowsim na tu cil a rozpoczało jak najskorsze tujuż budowu na płoszczy nabutij w inszim widpowidnim miscy.

Ołesnyckyj w. r.
wneskodatel.

Bohaczewskyj, Staruch, Huryk, Stapiński, F. Włodek, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Effynowycz, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Ostapczuk, Szponder.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Wid dawnych lit pidnoszenyj namy postulat, szczo do budowy gmachu dla ruskoji gimnazyi u Lwowi perejszow w stadyum zrealizowania, ałe w toj sposib i w toj formi, szczo zachodyt pytanie, czy lipsze, szczoby ciłkom ne buw zrealizowanyj jak w toj sposib, kotryj jest zamirenyj.

Imenno maje buty rozpoczata budowa ruskoji gimnazyi u Lwowi na płoszczi.

(*Głos.* A politechnika?)

Zakyd, szczo i politechnika jest takoż pry ułyci Sapiehy, jest neoprawdanyj bo politechnika jest deszczo widdałena wid linii a gimnazya maje buty pry samij linii.

Własne choczu pidnesty, szczo nakołyb ta gimnazya buła budowana tak jak politechnika, szczoby meży neju a ułyceju buw jakyjś widstup, na kotrim możnaby uderżuwaty skwer abo ohorod, tody bułybyśmo z toho wdawołeni, se bułob zowsim hygieniczno. Ałe jesły pry ułyci Lwa Sapiehy za politechnikoju, na płoszczi, kotra jest tak widdałena wid mista, łysz dity meszkajuczi w tij samij dilnyci mista możut z neji korystaty. A po druhe pereświdczyłyśmo sia na miscy, szczo ta płoszcza ne widpowidaje usłiwiam ani hygienicznym ani naukowym.

Naukowym ne widpowidaje dla toho, bo buduje sia ta gimnazya na limi ułyci, kotra jest hołownym hostyńcem mista Lwowa, po kotrij jiżdżat wozy tiaharowi i tramwaji, tak szczo pro udiluwanie nauky mowy buty ne może.

Cło zczu kupłeno pry samij ułyci, to dumaju, szczo se ne widpowidaje wymohaam ani nauky ani hygieny, bo w takych usłiwiach uspiszno nauka ity ne może.

Pidnoszu z żalom, szczo włast' kompetentna mała możnist w błyższim miscy siu szkołu postawyty, imenno koły trafyła sia nahoda kupyty płoszczu wid kapituły hr. kat. pry ułycy Mickiewicza

Ne znaju, dla czoho z jakoj pryczyny se tak zrobłeno.

Teper jest duże korystna nahoda, szczoby ne zanedbaty toji sprawy, teper czas, szczoby ne spiznyty, bo robota jeszcze sia ne rozpoczała i interesowani czynnyky mohut wsio jeszcze napiawyty.

Teper jeszcze sprawa ne straczena i dla toho nahłiśt toho wnesku jest zowsim oprawdana.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesku do komisyi szkilnoji z poruczeniem, szczoby jeszcze seji sesyi pryjszła do Wysokoji Pałaty z sprawozdaniem ustnem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pod względem formalnym wnosi p. Oleśnicki na odesłanie tego wniosku do komisyi szkolnej z poleceniem, aby jeszcze w tej sesyi przyszła z ustnem sprawozdaniem bez drukowania.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych (*Aleg. 520*).

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. **Pilat.**

Imieniem Wydziału krajowego wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego i ks. Pastora w sprawie drenowania i melioracyi gruntów rolnych. (*Aleg. 521*).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!

Sprawa, którą wspólnie z p. ks. Pastorem we formie wniosku ośmieliłem się podnieść, jest znana, a pożyteczność jej zbyt uznana, abym potrzebował w dłuższym wywodzie nużyć Wysoką Izbę. Motywa, które podaliśmy przy uzasadnieniu wniosku z jednej strony, a z drugiej strony krótkość czasu, jaka jeszcze wysokiemu Sejmowi do obrad pozostaje i wielkość pracy, która czeka jeszcze Wysoką Izbę, skłaniają mnie do tego, że w przemówieniu mojem będę się starał być jak najtreściwszym.

Jak z dat, które krajowe biuro melioracyjne przedłożyło, wynika, mamy w kraju około $1^1/_2$ miliona morgów, które drenowania potrzebują. Licząc nadzwyczajnie skromnie, licząc raczej mniej aniżeli więcej, okazuje się, że roczny ubytek, który wskutek niewykonania tej pracy powstaje, wynosi rocznie około 28,500.000 K, ten zaś dochód skapitalizowany wynosi około pół miliarda koron, i tę sumę przedstawia ubytek wartości gruntów, jaki wskutek zaniedbania tej czynności gospodarczej dla kraju powstaje.

Dotychczas mimo tego, że drenowanie i sprawy melioracyjne uznano jako nadzwyczaj pożyteczną konieczną nawet czynność gospodarczą, zainteresowanie się tą sprawą nie było jeszcze należyte. I gdyby te roboty melioracyjne nadal postępować miały w tem samem tempie jak dotychczas, to potrzebaby jeszcze parę tysięcy lat, zanimby wszystkie roboty zostały wykonane.

Chcąc tę sprawę przyspieszyć, chcąc ją uczynić popularniejszą, tak Wydział krajowy jak i Wysoki Sejm kilkakrotnemi uchwałami dążyły do tego, aby z funduszów krajowych dać odpowiednie zasiłki, któreby służyły do przeprowadzenia pewnych niejako wstępnych, niejako próbnych, niejako przykładowych prac, któreby zachęcająco oddziałały na ludność włościańską, w których rękach lwia część tych $1^1/_2$ milionów morgów się znajduje, któreby także zachęcająco oddziaływały na właścicieli średnich posiadłości jak również umożliwiająco dla tych, których stosunki majątkowe nieraz na melioracyę nie pozwalają.

To było powodem, że w roku zeszłym Wysoka Izba w swoich rezolucyach odniosła się do Wysokiego Rządu z prośbą o udzielanie pożyczek bezprocentowych dla właścicieli i spółek wodnych do wysokości 5,000.000 K.

Temu życzeniu Wysokiej Izby stało się zadość i obecnie fundusz na ten cel przeznaczony wraz z pożyczką rządową wynosi 6,000.000 K.

Jest to jednakże kwota stanowczo za mała i gdyby w tym stosunku w przyszłości tylko przy pomocy takiego funduszu roboty miały być wykonywane, to zdrenowanie wszystkich gruntów wymagałoby przeszło 300 lat.

Jeżeli weźmiemy, że roczny ubytek wynosi około 28 i pół miliona koron wskutek niewykonania tej pracy gospodarczej (a powtarzam z naciskiem, że jest to cyfra raczej za niska, aniżeli za wysoka) gdyż wstawioną tu została kwota przyrostu tylko 10% przy uprawie roślin zbożowych i pastewnych, gdy tymczasem przyrost jest znacznie wyższy, że wziętą jest kwota 100 K. rocznej wartości brutto ziemiopłodów, gdy tymczasem przy ukończeniu drenowania wartość jest zawsze wyższą, gdyż drenowanie, jak każda czynność gospodarcza pobudza gospodarza, właściciela gruntu do podniesienia poziomu gospodarczego także w innych kierunkach jak np. do sprowadzania nawozów sztucznych, do lepszego doboru nasienia itp., to zobaczymy, że dochód jeszcze bardziej się zmniejsza, wskutek nieprzeprowadzenia melioracyi.

Aby ostatecznie módz przeprowadzić tę doniosłą w skutkach pracę wstawiliśmy w rachunku kwotę 120 K. na każdą morgę roboty. Przypuszczam, że kwota została fortunnie obrana z tego względu, że w niektórych wypadkach drenowanie byłoby zbyteczne, a wystarczyłoby tylko przeprowadzenie rowów, co daleko mniej kosztuje, tak że przeciętnie 100 koron na morgę roboty będzie kwotą zupełnie odpowiednią.

Jeżeli weźmiemy zatem 100 K. kosztów na morgę, to przy obszarze $1^1/_2$ miliona morgów otrzymamy sumę 180,000.000 K., jeżeli my weźmiemy zaś 50-letni okres potrzebny do przeprowadzenia całej tej pracy gospodarczej, to zobaczymy, że rocznie potrzebną będzie kwota 3,600.000 K.

Krajowe biuro melioracyjne uważa podobną kwotę trochę za niską i przypuszcza, że przeciętnie koszta zdrenowaniu 1 morgi wynosić będą 140 K, a w takim razie ogólny koszt zdrenowania $1^1/_2$ miliona morgów wynosiłby 210,000.000 K. co rozłożone na lat 50 daje rocznie kwotę 4,250.000 K.

Tak w jednem jak i w drugim wypadku kwota obliczona, choć jest wysoką, wpłynęłaby wyłącznie tylko do rąk ludności miej-

scowej, która znalazłaby w ten sposób zarobek w kraju. A jak wiadomo a nas w kraju potrzeba zarobku obok potrzeby chleba jest największą.

I tu inicyatywa czyto publiczna czy prywatna zdążająca do tego, aby przysporzyć pracy w kraju jest więcej aniżeli pożądaną, powiedziałbym, że jest to obowiązkiem wprost patryotycznym.

Naturalnie, że kwoty tak znacznej kraj ze swoich własnych funduszów nawet po poprawie finansów po roku 1910 zapłacić nie może, o tem żaden z wnioskodawców nie myślał. Ale wychodziliśmy z zasady, że skoro wedle dotychczasowej normy przy drenowaniu gruntów włościańskich przyczynia się w $^1/_3$ części fundusz krajowy w $^1/_3$ części fundusz państwowy a strony interesowane ponoszą również $^1/_3$ część, skoro przy drenowaniu obszarów dworskich połowa wydatków płynęłaby z funduszów krajowych bez procentów, a zwrotna, to dalsza zapomoga dałaby się wykołatać z funduszów państwowych.

I rzeczywiście obecnie wykołatano już zasiłek taki z funduszów państwowych 500.000 K. rocznie na ten cel.

W ten sposób rozwinięty plan przedstawiałby się w ten sposób, że roczne świadczenia z budżetu krajowego przy kosztach 120 K. na morgę wynosiłyby 1,400.000 K. przy kosztach zaś 140 K na morgę kwotę 1,900.000 K.

Ta kwota przy zastosowaniu zasady zwrotności zasiłków bezprocentowych stopniowo z każdym rokiemby się zmniejszała.

Gdyby pożyczki były zwrotne w przeciągu lat 25, zatem po roku wpłynęłaby $^1/_{25}$ część pożyczek, w drugim $^2/_{25}$ części, potem $^3/_{25}$ części i t. d. a w ostatnich latach pomoc krajowa byłaby daleko mniejszą.

Sądzimy, że praca, której ważność jest powszechnie uznaną, a której skutki z pewnością dodatnio dotknęłyby każdego właściciela gruntów, potrzebujących melioracyi jest nader ważną, skutki zaś tej pracy odczuje przedewszystkiem ludność włościańska, która przedewszystkiem na uwzględnie zasługuje.

Bo przyznać trzeba, że te pieniądze, które po roku 1911 uzyskamy, płynąć będą przeważnie z kieszeni tej ludności.

Jeżeli miastom z rozmaitych motywów przyznaje się znaczną pomoc na sanacyę ich budżetów rocznych, na podniesienie ich poziomu, to i ludność włościańska i własność rolna ma prawo przyjść z tem żądaniem, ma również dobre uzasadnione prawo domagać się od nas, aby od roku 1911 tak żywotna sprawa, jak sprawa urodzajności gruntów, sprawa podniesienia wydatności gruntów została w szybszem tempie przeprowadzoną.

Jeszcze o jednej rzeczy wspomnę.

Dużo się u nas mówi o patryotyzmie. Ale jakżeż się ten patryotyzm rozumie? Ten patryotyzm objawia się u nas w wywieszaniu narodowych chorągwi, w pisaniu szumnych artykułów, które nastrojone są na nutę patryotyczną, w wypowiadaniu bardzo pięknych mów przy rozmaitych obchodach narodowych.

Właściwy patryotyzm, to jest ta szara, codzienna, wydatna, celowa praca, która dąży do podniesienia materyalnego i moralnego poziomu kraju.

I to, proszę Panów, będzie wielkim wyrazem działalności patryotycznej, jeżeli zdobędziemy się na tak ważną i obfitą w skutki działalność agrarną.

Sądzę, że myśl ta z żadnej strony tej Wysokiej Izby na zarzuty nie natrafi, bo ona jest zarówno pożyteczną dla włościanina polskiego, jak i ruskiego.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że przez przeprowadzenie melioracyi wydatność ziemi podniesie się w kapitale o około pół miliarda, co reprezentuje wartość sześciu powiatów galicyjskich, to pytam się, czy, gdyby przyszło zdobyć taką połać kraju, choćby przelewem krwi, nie użylibyśmy wszystkich naszych sił i zasobów, ażeby taką połać krajowi przysporzyć?

A tu rozchodzi się o zdobycz kulturalną, przy której trzeba tylko użycia pracy i dobrej woli, a ona będzie nietylko iluzoryczną, ale będzie nadzwyczaj bogatą w skutki, bo przeszło 20 milionów rocznie przysporzy krajowi.

Kończę wyrażeniem nadziei, że myśl poruszona w mym wniosku znajdzie należyte uwzględnienie i poparcie w komisyi i w Wysokiej Izbie, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w przed-

miocie zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Ustawa została wczoraj uchwaloną w drugiem i trzeciem czytaniu. Obecnie przystępujemy do obrad nad wnioskami komisyi.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

II. Powziąć następujące uchwały:

a) Sejm uznając istotną potrzebę udzielenia pomocy miastom zamierzającym dokonać systematyczną a trwałą asanacyę, poleca Wydziałowi krajowemu, by się zajął sprawą utworzenia osobnego funduszu krajowego na zasiłki dla miast (z wyłączeniem jednakże miast otrzymujących dotacyę z funduszów krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi) na roboty asanacyjne, i w tym celu po przeprowadzeniu rokowań z c. k. Rządem co do poparcia tej akcyi ze Skarbu państwa, przedłożył Sejmowi odnośne wnioski.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoki Sejmie!

Zaznaczyć muszę z przyjemnością, że w sprawie takiej, która była przedmiotem wczorajszej dyskusyi, gdzie antagonizmy społeczne nieraz się zaogniają, między większością tej Izby a miastami nie przyszło do żadnego dysonansu.

Przeciwnie, większość potrafiła się wznieść ponad ten antagonizm, umiała tę rzecz traktować objektywnie, rozumiejąc, że tu idzie o żywotne i poważne interesa miast.

Może po raz pierwszy uznano tu miasta jako ważny czynnik ustroju społecznego, którego lekceważyć się nie godzi.

W ten sposób miasta, które są objęte ustawą, mają zapewniony rozwój ekonomiczny i możność współdziałania na polu kulturalnem kraju.

Niestety ustawa ta nie obejmuje wszystkich miast a w szczególności miast: Brzeżany, Buczacz, Biała, Wadowice, Jaworów i Gorlice.

Miasta te, należące do ustroju 30 miast objętych ustawą z r 1889, mają pewne odmienne wymagania i obowiązki i w niczem nie ustępują w naszym ustroju społecznym innym miastom.

Mają one do spełnienia wiele ważnych zadań społecznych, które na nie nakłada, czy państwo, czy kraj, czy społeczeństwo. Miasta te również fundowały rozmaite szkoły, szpitale, zakłady dobroczynne, kasarnie itd., z których może więcej kraj korzysta, aniżeli one same.

Miasta te są również przybytkiem najważniejszych magistratur na prowincyi, a tem samem przybytkiem bardzo znacznego zastępu inteligencyi.

Miasta te znalazły się w tem odmiennem położeniu od innych 30 miast, że nie są właścicielami prawa propinacyi, tylko pomagały sobie w sposób pośredni.

Miasta te, jak np. Brzeżany, od najdawniejszych czasów były w spółce z właścicielami propinacyi tych miast i wspólnie z nimi korzystały z tego prawa propinacyi. Z chwilą, kiedy to prawo propinacyi przeszło na kraj, dyrekcya propinacyjna uznając te trudności, w jakich się miasta przy nagłym ujemnym zwrocie znalazły, ułatwiała im wydzierżawianie tej propinacyi i tym dochodem z propinacyi pomagały i pomagają sobie miasta do ostatniej chwili.

Zachodzi teraz pytanie, czem ten dochód zastąpić?

Dodatkami do podatków?

Otóż te dodatki są wszędzie tak wyśrubowane, że one mały dochód przyniosą. Wiadomo, że miasta te przeważnie są ubogie, mają wielki procent inteligencyi, która do opłat podatkowych mało się przyczyni. Tą drogą zatem do równowagi budżetowej dojść nie można.

Uwzględniając to trudne stanowisko miast, powinien je był kraj objąć swym programem sanacyjnym, albowiem ten program sanacyjny odnosi się do całego kraju, a częścią tego kraju są miasta.

Wydział krajowy, komisya budżetowa, załatwiając petycye tych miast zajęło nieco niejasne stanowisko. Gdy się rozchodziło o miasta mające prawo propinacyi, przyznano tym miastom pewien udział w tych dochodach kraju, wychodząc ze słusznego stanowiska, że miasta te mają ważne i liczne zadania do spełnienia.

A co do tych 6 miast nie mających prawa propinacyi?

Wszak te miasta mają również ważne zadania i potrzeby, zatem zasługują na taką samą pomoc ze strony kraju. Sądzę, że w tym kierunku popełniono pewną niekonsekwencyę, bo jeżeli się wychodzi z założenia, że takie miasta jak Mrzygłód, Jaryczów mają poważne zadania społeczne i z tego tytułu mają otrzymać pewną subwencyę, to sądzę, że Brzeżany mają taki sam, a może i większy tytuł do subwencyi z dochodów krajowych.

Podnoszono tu obawę, że skoro zapewni się tym miastom pewien udział w dochodach kraju, to może inne miasteczka upominać się będą o podobny udział.

Sądzę, że obawa ta nie jest racyonalną, bo w tym wypadku decydują potrzeby społeczne tych miast. Wszak całkiem słusznie Lwów i Kraków mają inne żądania i też inne potrzeby, aniżeli któreś z tych miast, ani też żadne miasteczko nie ma tych pretensyi, jakie mają te miasta.

Kraj zresztą dawno oznaczył różnice w zakresie praw i obowiązków różnych miast w kraju: na innem miejscu postawił miasta stołeczne Lwów i Kraków, na innem 30 na innem inne miasteczka.

Wniosek komisyi w ustępie 2 miałby (tak nazywało się przynajmniej) usunąć trudności jakie tu naprowadziłem — lecz sądzę, że wniosek ten zmierza do innego celu. Idzie o zapewnienie funduszu dla sanacyi niektórych miast i miasteczek, a będzie tu głos podniesiony, ażeby fundusz ten służył i na zaspokojenie niektórych chwilowych potrzeb miejskich; w ogóle idzie o zadośćuczynienie doraźnym potrzebom niektórych miasteczek. W tym programie owych 6 miast miejsca mieć nie może, bo tu rozchodzi się o trwały dochód, któryby dawał podstawę trwałego zdrowego gospodarstwa miejskiego, a temu uczyniłaby zadość trwała subwencya udzielona tym miastom.

Ażeby W. Izbie przedstawić praktycznie, jaka przyszłość czeka te miasta po ustaniu prawa propinacyi i trudności w jakich miasta się znajdą, pozwolę sobie wskazać, jak się ta sprawa finansowo przedstawia w Brzeżanach.

Brzeżany mają w tej chwili czystego dochodu z prawa propinacyi i opłat konsumcyjnych 75.000 K. Po ścisłem obliczeniu — a obliczyć łatwo, jeżeli się uwzględni, że od 1 hekt. piwa płaci się $1^1/_2$ K, a od 1 hekt. wódki 17 K — okaże się, że całość dochodu w r. 1911 przedstawi się w sumie 12 do 14.000 K przy tej samej konsumcyi, jaka jest obecnie w Brzeżanach.

Statystyczne zestawienie nie trudne, bo stan ten jest równomiernym w innych miastach.

Jeżeli się uwzględni, że miasta, skoro będą zdane wyłącznie na ten dochód, będą musiały utrzymywać kosztowny aparat administracyjny dla ściągania tego dochodu, to bez wątpienia, że zredukuje on się najwyżej do 10 tysięcy, a zatem pozostanie niepokryta różnica 65.000 K.

Kwota ta w budżecie rocznym 188.000 K wielką odgrywa rolę, powstanie niedobór $^1/_3$ części dochodów.

Czem to zastąpić przyjdzie?

Powie ktoś: dodatkami do podatków stałych. Ale, jeżeli się uwzględni, że w Brzeżanach 1 h. przynosi 500 K, to trzeba będzie podnieść dodatki o 120%. Sądzę, że takiego ciężaru miasta znieść nie mogą, nie mogą go też znieść i Brzeżany. Chciałbym widzieć, gdzieby się znalazł administrator, któryby w tych trudnych warunkach wskazał sposób wyjścia. Wszak Brzeżany podobnie jak i inne miasta mają długi, które muszą umarzać i płacić procenta, muszą utrzymywać szkoły, mają wielkie koszta administracyjne i tysiące wydatków temporalnych. Gdy skreślimy $^1/_3$ część rubryki dochodów — to któreż rubryki rozchodów skreślićby należało? Na to pytanie odpowiedź trudna, a nawet wręcz niemożliwa.

A przecież tak to miasto, jak i inne miało swoją przeszłość kulturalną. Brzeżany były w swoim czasie jednem z najważniejszych miast Galicyi wschodniej, kiedy to np. o Tarnopolu, Stanisławowie prawie się nie mówiło; było to główne ognisko handlu i kultury w Galicyi wschodniej.

Dziś, w tych warunkach skazane na niechybny upadek, nie ma sposobu, ażeby odpowiedzieć zadaniom, jakie na niem spoczywa.

W podobnem położeniu jest 5 innych miast, które tą ustawą tak bardzo zostały dotknięte.

Takich stosunków kraj żadną miarą ignorować nie może i nie powinien. Obowiązkiem kraju jest utrzymać równowagę całości organizmu krajowego, z którym miasta tak ściśle są związane. Jeżeli jedno z ogniw tego organizmu ucierpi lub pryśnie, to odbije się to poważnie na całości kraju.

Ja nie żądam dziś utworzenia takiego funduszu.

Wczoraj, podczas debaty nad ustawą, nie chciałem mącić spokoju, jaki w Izbie panował, ale sądzę, że mam wszelkie prawo żądać, ażeby kraj wnikał w te stosunki, zbadał je i zaradził w miarę potrzeby. W tym kierunku zmierza mój wniosek, który pozwalam sobie postawić w porozumieniu z p. sprawozdawcą, a który brzmi:

(*Czyta*).

II. b) Sejm uznając trudności finansowe miast objętych statutem organizacyjnym z r. 1889, które dotacye z fuduszów krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi nie mają, lecz z prawa propinacyi pośrednio korzystały, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę dotacyi tych miast z funduszów krajowych i przedłożył Sejmowi odnośny wniosek w czasie właściwym.

Wniosek ten stawiam imieniem własnem i w imieniu trzech kolegów zastępujących odnośne miasta.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparty.

P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wys. Izbo!

Jeżeli wczoraj głosowałem za niektóremi postanowieniami ustawy, to dla tego, że ja nie wierzę w jej dojście do skutku i istnienie.

Uchwalamy ustawę, która ma wejść w życie za lat 5, a ja powiem, że za lat 5 mogą przez rozszerzenie prawa wyborczego zajść takie przewroty, że wejdą do Izby żywioły, które ustawę zrewidują i które to, co my dziś uchwalimy, jako nadzwyczaj niekorzystne dla ludu wyrzucą precz.

Ustawa, którą dziś uchwalamy przyznaje 37 miastom po roku 1911 nadzwyczajne odszkodowanie ze zgaśnięcia prawa propinacyi w bardzo poważnej sumie przeszło 2.000.000 kor. rocznie.

Komisya proponowała tylko $1^1/_2$ milj. ale jak zaczęły się zjeżdżać deputacye z miast z kraju, tak i wpłynęły na Ekscelencyę referenta, że ten ostatecznie gotów był z $1^1/_2$ milj. dobrowolnie podwyższyć na 2 milj.

Oprócz jednej Ekscelencyi zjawiła się w Izbie druga Ekscelencya, spodziewaliśmy się przynajmniej, że ten drugi Ekscelencya coś innego nam przywiezie, bo był gubernatorem banku, więc nie potrzebuję mówić czegośmy się po nim spodziewali (*wesołość*).

Lecz na nieszczęście nietylko nic nam nie przywiózł, ale z tej kwoty, którą mieliśmy do funduszu krajowego włożyć, jeszcze uciął ćwierć milj. i przelał na 37 uprzywiliowanych miast.

(*Brawo*)

Smutne to robi wrażenie obcinać fundusz krajowy, który nam koniecznie w dzisiejszych warunkach potrzebny, i przelewać część tego funduszu do kas uprzewiliowanych kilkunastu uprzywiliowanych miast, podczas gdy reszta miast i miasteczek, oraz wiosek pozostaje nadzwyczaj ubogich, biednych i o nich nie pamiętamy.

Dla miast robimy wszystko: budujemy szkoły, seminarya, szpitale, wszelkie gmachy rządowe, starostwa w miastach koncentruje się wszelka oświata, tylko o wsiach o mniejszych miasteczkach nic nie pamiętamy.

A teraz pytam, z czegoż to można obcinać tak wielką kwotę $1^1/_2$ milj. rocznie i przelewać je na kilkanaście uprzewiljowanych miast?

Sprawozdanie komisyi powiada, że z tytułu podwyższonej opłaty od piwa wpłynie 7.000.000 kor.

Jeżeli kraj miałby 7.000.000 K. a my obcinamy 2.5000·000, to pytam się co nam zostanie?

To jeszcze szszęście, że Wys. Izba nie uchwaliła wniosku p. Kolischera, który znów powiada, zniżcie opłaty od piwa z 8 na 6 koron.

Otóż tu znów wynik finansowy byłby ten, że gdyby zniżono z 8 na 6, to znów byłby ubytek $1^1/_2$ milj. kor. rocznie.

Więc pytam się, jaka korzyść z tego prawa propinacyi dla budżetu krajowego i potrzeb krajowych?

A dalej, pytam się czy jest jaka racya, ażeby tym miastom dać te 7 milionów.

Wszak sprawozdanie Wydziału krajowego mówi najwyraźniej, że tym miastom nic się nie należy, wszak komisya budżetowa (proszę czytać sprawozdanie na stronicy 3) również z tego samego zapatrywania wychodzi.

Wszak miasta w czasie odkąd administrują same propinacyą aż po rok 1910 dawno już wykorzystały wszystko, co im się z tego tytułu należało.

Pytam się, na jakiej podstawie dziś tak wielką kwotę obcinamy z budżetu krajowego i przelewamy na tych kilkanaście miast.

(P. **Stojałowski**. Prawda, prawda!)

Kiedy jestem przy głosie, wypadałoby cofnąć się wstecz i zapytać, na czem polega prawo propinacyi i skąd powstało?

Prawo propinacyi to bardzo stara historya jeszcze z czasów pańszczyzny, kiedy była ziemia dworska, kiedy karczma dworska wszystko było dworskie.

W ten sposób włościanin pracował na roli, a ten pan był panem niezależnym. A ponieważ ten nieszczęsny alkohol przyszedł do naszej Polski z zagranicy więc i ten pan sobie także w mniejszych browarkach parzył tę nieszczęsną gorzałkę, żeby tego poddanego na czas jego słabości pokrzepić. To przyszło do tego że się to stało pewnym zyskiem.

Przecież tradycya niesie, że w pewnej wiosce była bardzo dobra pani, tak dobra, że jeśli był czas słotny, a włościanin jej poddany pojechał odrabiać pańszczyznę, a nie dało się w polu pługiem orać i ten włościanin stanął przed karczmą i ten pachołek i pogonnik jednego czeskiego tam przepili, to ta pani powiedziała do służby: wyprząż jego wołki i puść na paszę, bo ten biedak robi mi intratę w tej karczmie.

Otóż wówczas było tak, że propinacya dawała pewne zyski, kiedy przyszedł na to czas i pańszczyzna została zniesiona, ze zniesieniem jej winno było ustać i prawo propinacyi, bo z patentem wydanym przez Najjaśniejszego Pana w r. 1848 zostały zniesione wszelkie służebności, więc winne było być zniesione i prawo propinacyi.

Jeśli dziś doszliśmy do tego, że prawo propinacyi musi zgasnąć, to tak samo mieliśmy to powiedzieć w roku 1848 po zniesieniu pańszczyzny i wszelkich służebności, że znosi się temsamem i prawo propinacyi i odtąd nie istnieje.

Gdyby tak się było stało, to od roku 1848 kraj byłby miał z tego tytułu także dochody, że dziś finanse nasze krajowe w innem przedstawiałyby się świetle jak obecnie. Tymczasem to się nie stało i to jest pierwsza nasza krzywda.

Teraz Panowie, po zniesieniu pańszczyzny znów był pewien okres, gdzie właściciele obszarów dworskich jeszcze z tego tytułu ciągli bardzo poważne zyski.

Nareszcie przyszli do przekonania około roku 1875 i 1889, że prawo propinacyi musi być zniesione.

Otóż tu znów stała się krzywda krajowi. Oto wiadomo dobrze, że prawo propinacyi nie było nigdy wykonywane pod gołem niebem, tylko w jakichś budynkach, karczmach i zajazdach. Od tego prawa propinacyi obszary dworskie i właściciele wnosili swoje fasye do Rządu i opłacali pewien podatek. Tymczasem stała się krzywda a włościanina żadnego w Sejmie nie było, żeby ją był wytknął, bo prawo propinacyi zostało wykupione ale bez karczm, placów, zajazdów i tp.

Dano $67^1/_2$ miliona za prawo propinacyi, mogli sobie to prawo wykonywać pod gołem niebem, jeśli nie, to wybudujcie sobie nowe budynki Tu się stała druga krzywda krajowi, bo gdyby kraj był uregulował wykupno w ten sposób, żeby był wykupił to prawo propinacyi ze wszystkiemi miejscami gdzie było wykonywane, to byłoby to ogromnie z korzyścią dla kraju, bo wtedy kraj byłby zyskał kilkadziesiąt milionów za te wszystkie miejsca i budowle, gdzie to prawo było wykonywane. Tu tedy była druga nasza krzywda. A teraz trzecia krzywda nastaje dzisiaj. Wszyscy powiadali, pisma pisały szeroko o zniesieniu prawa propinacyi, wyszła osobna broszurka: »Czyż nigdy nie damy jej skonać« i nareszcie ma nadejść rok 1910 gdzie ma skonać to prawo propinacyi. Niechże sobie skona, ale w ten sposób jak dziś tę ustawę uchwalamy, to to prawo nie skona, ono żyć będzie w innej formie. Ono skona dla właścicieli obszarów dworskich, ale my ten serwitut przelewamy znów na miasta. Gdybyż prz najmniej na wszystkie miasta i wioski, ale my znów mamy jakich 37 uprzywilejowanych miast i to, co odbierzemy dworom, przylepimy tym miastom, którym przyznajemy po $2^1/_4$ miliona koron rocznie. Powiada się, że to na lat 10, ale ja w to nie wierzę, bo miasta za lat 10 potrafią tak się pokręcić w tej Wys. Izbie koło Ekscelencyi, które i wówczas będą, (*wesołość*) że będzie to i na drugi i trzeci lat dziesiątek. Dlatego śmiem twierdzić, że ten haracz, który mamy płacić z funduszu krajowego, nie będzie trwał 10 lat, ale wieki i w ten sposób ci, którzy nie mieli prawa do propinacyi, wezmą miljardy, bo jeśli to prawo będzie trwać w nieskończoność a każdego roku płacić się będzie $2^1/_4$ miljona koron, to to za tyle lat zrobi miljardy.

A teraz pytam się, czy możemy funduszem krajowym rozporządzać w ten sposób i czy możemy dla jakich uprzywilejowanych miast dawać tak wielkie sumy corocznie?

Przecież mamy długi krajowe, mamy z jakich 50 miljonów długów krajowych od których corocznie płacimy procenta. Brakuje nam szkół jeszcze w blisko tysiącu gminach, a proszę policzyć co to będą kosztować te szkoły, bo koniec końców musimy je wybudować według dzisiejszej ustawy. Nie jestem

wielkim matematykiem, ale zdaje mi się, że gdybyśmy tę potrzebę chcieli zaspokoić, musielibyśmy wydać przeszło 20 miljonów na wybudowanie tych wszytkich szkół w tych gminach. A gdybyśmy pobudowali te szkoły do czego dążymy, to musimy stosownie powiększyć i personal nauczycielski. Dzisiejszy personal nauczycielski przy tych skromnych jego płacach kosztuje już nas 10,000.000 koron, a jeśli personal wówczas zwiększyć dwukrotnie będziemy musieli, to znów z jakich 20 miljonów koron wydać będziemy musieli. A teraz budowa szpitali nowych, klinik, budowa nowych kolei, dróg, zasilenie przemysłu, administracyi jakiejś krajowej, to wszystko przecież za lat kilka wzrośnie i koszta dojdą do tej wysokości, że my po prostu, jak już tu powiedziałem, zbankrutujemy wówczas, bo nie jesteśmy w stanie tego wszystkiego opłacić. I nam na ten cel potrzeba nie 4 milionów jak dziś, ale będzie potrzeba 40 milionów na zasilenie budżetu krajowego. A ja się pytam skąd je weźmiemy, jeśli dziś tak szczodrzy jesteśmy i z tego, czego jeszcze nie mamy w ręku, dziś obiecujemy już, że będziemy płacić po $2^1/_4$ miliona rocznie i to wyłącznie dla 37 uprzywilejowanych miast, a że reszta wsi i miast może spokojnie ginąć z głodu, o to nikt nie pyta i nie troszczy się, jak to dalej wyglądać będzie.

Dla tego ja zupełnie nie wierzę w tę ustawę, którą dziś uchwalamy, bo ustawa propinacyjna po zniesieniu prawa propinacyi wedle mego obliczenia musi dać budżetowi krajowemu nie 4 miliony koron, ale koniecznie musi przynieść budżetowi krajowemu 40 milionów koron.

Ja mogę Panów zapewnić, że ta kwestya propinacyjna, że te stosunki, o których dziś mówimy, nad którymi tutaj tak szeroko i obszernie dyskutujemy, że to jest bardzo poważny moment dla zasilenia budżetu krajowego, ale musi być ujęta w inną formę. W tej formie, jak dziś ustawę uchwalamy, z tego tytułu nie uzyskamy tego, co nam koniecznie do zasilenia budżetu krajowego potrzeba.

Przecież Panowie widzą, że innych źródeł dochodu zupełnie nie mamy.

A teraz, gdyby Wysoka Izba była cierpliwą wysłuchać moje zdanie, to pytam, czy to możliwe, żeby z tytułu trunków można dla budżetu krajowego uzyskać 40 milionów koron; otóż gdyby Wysoka Izba była cierpliwa, to w tej chwili z całą ścisłością matematyczną potrafię przedstawić Wysokiej Izbie, że tak jest, jeżeli za podstawę mojego obliczenia wezmę całe państwo austryackie.

I tak Panowie! Całe państwo austryackie ma z tytułu pijaństwa, z tytułu konsumcyi trunków w budżecie państwowym rocznie około 100 milionów reńskich — bo na reńskie teraz liczyć będę.

Ze samej wódki ma około 40,000.000 złr., z piwa blisko 40,000.000 złr., to razem 80,000.000 złr., a z wina i innych alkoholi około 20 000.000 złr. — razem więc 100 milionów. A teraz ileż my w państwie austryackiem przepijamy, żeby dostać 100 milionów w budżecie państwowym?

Panowie! Co tylko weźmiemy za podstawę — czy dzisiejsze obliczenia podatkowe, czy statystykę eksportu lub wyrobu piwa, oraz okowity, przychodzimy zawsze do jednego i jedynego wyniku, że przepijamy pięćset milionów reńskich t. j. miliard koron w całem państwie austryackiem, chcąc dać rządowi czystego podatku 100,000.000 koron. Jeżeli więc przepijamy w Austryi 500 milionów rocznie, to pytam kto to zapłaci?

Otóż proszę Panów jedne 100 milionów zabrał producent na produkcyę, drugie 100 milionów zabrał browar, zabiera gorzelnia, zabiera robotnik za przerobienie produktu, trzecie 100 milionów wziął rząd za podatek, czwarte 100 milionów wzięli żydzi siedzący na szynkach lub ludzie inni szynkujący, piąte 100 milionów wzięli ci, którzy prawo propinacyi dzierżawili. Otóż wskutek tego, jeżeli doszedłem do tego obliczenia, to nic więcej nie żądam tylko to jedno, te sto milionów co wzięli ci, którzy dzierżawili. Choćbyśmy tu wszystkich żydów z szynków wypędzili, to przyjdą na to miejsce inni, co będą dzierżawili, czy to będzie Gaweł czy Paweł, w każdym razie ktoś będzie szynkować i te 100 milionów wyjdzie na szynki. ale ja chcę tylko te 100 milionów, które dziś mieli dzierżawcy prawa propinacyjnego, a to można otrzymać wtenczas tylko, jeżeli nastąpi monopol, jeżeli nastąpi ustawa monopolowa a nie ustawa taka, jaka dziś jest tej Wysokiej Izbie przedłożona. Jeżeli nastąpi monopol, więc wtenczas dopiero możemy mieć pewność, że te jedne 100 milionów reńskich nam zostaną.

Teraz jeżeli my Galicya stanowimy blisko $^1/_8$ część monarchii austryackiej, bo wedle statystyki 28% pod względem ludności i obszaru, to ze stu milionów z tego tytułu Galicya ma 28,000.000 reńskich. A niech mój rachunek będzie trochę optymistyczny, to w każdym razie 20 mil. reńskich z tego tytułu Galicya musi mieć. Więc 20 mil. reńskich stanowi 40 milionów koron, a jeżeli do tego dodamy dzisiejsze blisko 30 milionów, to nasz kraj nie będzie gospodarować wtenczas

w granicach 30 milionów koron ale będzie gospodarować w granicach 70—80 milionów koron, a to nam jest koniecznie potrzebne, to jest nasza polityka chłopska, do tego dążyć musimy, bo z innego tytułu my budżetu krajowego absolutnie zasilić nie możemy, a tymczasem tu wiemy, że to jest jedyne źródło.

Ale może mnie spotkać zarzut tutaj ten, jeżeli poseł włościański mówi o tem i powiada, że w pijaństwie leżą takie nadzwyczajne zyski, to pewnie ten poseł popiera pijaństwo. Nie, Panowie, jestem wrogiem pijaństwa, wychodzę z tego zapatrywania, że wódka jest smokiem, który pożera nasze kieszenie, pożera nasze zdrowie i nasze majątki.

A jeżeli, Panowie, to wiemy, to winniśmy tego smoka osiodłać, winniśmy tego smoka dosiąść i ukrócić, by ten smok przewrotu w naszem społeczeństwie nie robił. Jednakowoż z drugiej strony trzeba powiedzieć, że normalne zapotrzebowanie trunków było jest i będzie, bo już pismo święte powiada, że są chwile smutku dla człowieka na ziemi ale i chwile uciechy, więc jeżeli mam chrzciny lub wesele, to przecież wodą gości traktować nie będę, nie mówiąc już nic o anormalnem pijaństwie. Wiedząc to, bądźmy przekonani, że tu w tym trunku są jak powiedziałem — miliardy, tylko powinniśmy z tego tytułu wziąść to pod rozwagę i nie taką ustawę uchwalić, jaką dziś mamy, ale powinniśmy z oka nie spuszczać tego, co jest przedmiotem dzisiejszej dyskusyi naszej. Dlatego też ja ze smutkiem i boleścią razem z moimi kolegami patrzyliśmy na to, co w dniu wczorajszym zaszło w tej Wysokiej Izbie. Więc choćbym postawił wniosek przejścia do porządku dziennego, czy odesłania do komisyi nazad, to z pewnością nic nie pomogłoby wskutek tego z wniosku zrezygnować muszę, ale nie mogę milczeniem tego pominąć, co zaszło.

To co zaszło w Wysokiej Izbie jest smutnem dla nas włościan, bo my włościanie przegrali tu największą batalię, w której rozchodzi się o zasilenie budżetu krajowego.

Ja z tego nie cieszę się, to jest to dla nas smutnym momentem, dlatego zaznaczyć muszę koniecznie z mego stanowiska włościan, którzy zasiadają w Sejmie i dlatego jedynie mam tę nadzieję, że ustawa ta nie wejdzie w życie, bo do tego mamy jeszcze lat 5, sądzę, że przyjdą inne tu czynniki, które tę ustawę zrewidują i ją bezwarunkowo uniemożliwią.

Dlatego wniosku już na przejście do porządku dziennego, który miałem ochotę postawić, nie postawię, ani też nie postawię wniosku odesłania do komisyi, bo byłby to głos wołającego na puszczy, ale przynajmniej niech Wysoka Izba jeden mój moment przynajmniej przyjmie.

A mianowicie jest tu powiedziane w tej rezolucyi pierwszej: „Sejm uznaje istotną potrzebę udzielenia pomocy miastom“. Jeżeli mówi się o miastach, niech przynajmniej powie się: „i dla wsi albo gmin wiejskich“, a to złagodzi moi Panowie, tę całą nieszczęśliwą ustawę. Dlatego bardzo proszę Panów, by po słowach „pomocy miastom“ było dodane „także gminom wiejskim“. Na tem kończę i Wysoką Izbę o uchwalenie tego dodatku proszę.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wysoki Sejmie!

P. Kramarczyk zagrał tu odnośnie do do sprawy propinacyjnej na nutę antagonizmu wsi i miast, wszelako mojem zdaniem zupełnie niesłusznie, bo przecież wioski i miasta są częścią integralną oraz czynnikiem składowym kraju, jak o tem każdy wie i różnicy żadnej między wsiami i miastami tam, gdzie się rozchodzi o dobro kraju, nikt nigdy nie czynił, ani też o tem nigdy nie myślał.

Mylnie jednak p. Kramarczyk sądzi, że przez uchwalenie ustawy wczorajszej o wynagrodzeniu 37 miast, krzywdę wyrządził Sejm włościanom, dlatego, że dla wsi równocześnie nie uchwalono żadnych milionów, a natomiast 37-u miastom przyznano $2^1/_4$ miliona K.

Poruszona przez p. Kramarczyka kwestya, co to jest prawo propinacyi i jaki jego początek historyczny, jest bardzo sporna i nie myślę jej tu omawiać. Muszę jednak tylko zaznaczyć, że bardzo mylnie na rzecz tę zapatruje się p. Kramarczyk, jeśli twierdzi, że prawo propinacyjne miast może być mierzone tą samą miarą, co prawo propinacyi, które było połączone z posiadaniem nieruchomości, a w szczególności z posiadaniem obszarów dworskich.

Źródła historyczne bowiem, najpewniejsze oraz najdalej sięgające dowodzą, że prawo propinacyjne przysługujące miastom, miało zawsze charakter publiczny, a nie prywatny, dochodowy. Miasta otrzymały to prawo nie po to i nie dlatego, żeby obywatele miast mieli większe dochody, prywatne

intraty lub przy pomocy którychby lepiej sobie żyć mogli, lecz przeciwnie, miasta dlatego otrzymały prawo propinacyjne, żeby miały czem pokrywać swoje znaczne potrzeby publiczne i kulturalne, więc w dawnych czasach na obwarowania i ubezpieczenia miast, na załogi, szpitale, szkoły, kwaterunki i t. p., słowem na pokrycie wielkich ciężarów z tytułu publicznego dobra wynikających, a obecnie może jeszcze bardziej niż dawniej, miasta obciążających.

Z tego punktu widzenia bardzo słusznie stało się wczoraj, że uchwałą Sejmową te miasta, które utracają z końcem roku 1910 prawo propinacyi, otrzymały za to $2^1/_4$ miliona K, t. j. objęte ustawą sejmową wynagrodzenie. Nie jest to kwota zbyt znaczna; albowiem jak to wczoraj jeden z szanownych mowców wyraźnie wykazał, potrzeby miast rosną gwałtownie z każdym rokiem, i dlatego to, co dziś na wydatki miasta może wystarcza, za kilka lat n. p. w r. 1910 nie będzie wystarczającem. Jeśli się więc z tego stanowiska rzecz weźmie pod uwagę, wówczas pojmie się i zrozumie dlaczego w roku 1889, gdy ustawa znosząca prawo propinacyi była traktowana, w §§. 45. i 46. projektu wyraźnie zastrzeżona i zagwarantowano, że miasta, które posiadały prawo propinacyi, właśnie z tych poprzód wymiewionych względów publicznych i ze względu na ciężary i potrzeby kulturalne, jakie ponosić względnie zaspokajać muszą, powinne na przysłość mieć te same dochody, jakie dawniej z prawa propinacyi pobierały.

Jaki los spotkał ten projekt z 1889 r., to wiadomo. Komisarz rządowy w ówczesnym Sejmie oświadczył, że nie może w imieniu rządu dać przychylnego oświadczenia, co do zagwarantowania dochodu miastom, bo nie wie z góry, jakie będą potrzeby, oraz dochody miast, za tyle a tyle lat i jakie będzie w przyszłości na tę sprawę zapatrywanie rządowe. I stało się tak, że te dwa §§. 45. i 46. projektu zostały ze szkodą miast pominięte, a tylko uchwalono paragraf, który zastrzega po wygaśnięciu prawa propinacyi unormowanie stosunku dochodów i wynagrodzenia miast w drodze osobnej ustawy.

Jeżeli zatem miasta otrzymują teraz jakie takie wynagrodzenie, jest to zupełnie słuszną rzeczą i nie wynika z tego bynajmniej, że tem samem wsiom i osadom wiejskim dzieje się krzywda. Wiadomo przecież powszechnie, że życie miasta, a życie wsi są organicznie ściśle z sobą połączone. Jeżeli wioskom dobrze się dzieje, jeśli ludność w nich bogatsza, to i miasta na tem zyskują, bo korzysta rzemieślnik, kupiec a ostatecznie bez wątpienia także szynkarz. I odwrotnie, jeśli ludność miast jest bogatsza i zasobniejsza, to za ziemiopłody, za nabiał i inne artykuły wiejskie, rolnicze, płaci mieszczanin włościanom drożej. A więc jest nierozerwalny związek i ścisła styczność między miastami i wsiami.

Co się zaś tyczy ustawy Sejmu z dnia wczorajszego, to sądzę, że te wszystkie dochody, jakie na podstawie rzeczonej ustawy krajowi przypadną, będą przynajmniej w znacznej, jeśli nie w przeważnej części użyte i obrócone na potrzeby, już nie powiem, że włościan samych, ale na potrzeby kraju, a w takim razie także na potrzeby wsi i włościan.

My posłowie miast nie staliśmy i nie stoimy nigdy na stanowisku antagonizmu między miastem a wsią, i dlatego właśnie oświadczam, że z rezolucyą p. Kramarczyka, żeby nietylko miasta ale i wsie zostały uwzględnione z dochodów szynkarskich najzupełniej się zgadzam.

Z tego jednak, że 37 miastom przyznano subwencyę, nie wynika, żeby Sejm popierał miasta z krzywdą dla wsi.

Ja sądzę, na podstawie całej przesłości naszego sejmowania, iż rzecz co do popierania miast ma się przeciwnie i że jeśli która grupa społeczna, to właśnie miasta w tym Wys. Sejmie, przynajmniej aż do ostatnich czasów, bardzo obojętnie i bardzo niekorzystnie traktowane były. Zawsze bowiem wkładano na barki i na fundusze miasta najrozmaitsze publiczne ciężary, jak obowiązek budowy i utrzymania szkół, szpitali, kwaterunków i t. d., inne zaś warstwy społeczne i czynniki są mniej lub więcej od tych ciężarów wolne, albo przynajmniej nie w tym stopniu je ponoszą co miasta. Atoli pomimo to miasta nie roszczą sobie bynajmniej pretensyi do jakichś specyalnych podarunków lub przywilejów, żądają tylko słusznego uwzględnienia swych bardzo wielkich potrzeb, wynikających z bardzo wielkich wymagań i obowiązków kulturalnych miast rzeczonych.

Z każdym rokiem podnoszą się wydatki miast, objętych ustawą z r. 1896, które p. Schätzel w wniosku swym wyliczył, t. j. Buczacz, Brzeżany, Biała, Gorlice, Jaworów i Wadowice należą z pewnością do miast znaczniejszych, oraz ważniejszych i bardziej rozwiniętych aniżeli niejedno z wspomnianych 37 miast uwzględnionych w ustawie wczorajszej o opłatach szynkarskich.

Otóż jeśli się zważy, że wydatki na cele publiczne tych sześciu miast ciągle się wzmagają, a natomiast dochody ich nie ro-

sną w tym samym stosunku i że ten kapitał indemnizacyi propinacyjnej, jaki im wypłacono wedle ustawy z r. 1889, w procentach ani nawet w części nie dorównywa tym dochodom, jakie dawniej owe miasta z propinacyi pobierały, to zupełnie słusznem jest żądanie wniosku p. Schätzla, ażeby Wydział krajowy zastanowił się bliżej nad tą sprawą i przyszedł rychło do Sejmu z odpowiednimi wnioskami, w jakiby sposób i tym wspomnianym sześciu miastom pomódz można. Trzeba przecież uwzględnić, że te sześć miast nie dobrowolnie zaprzestały wykonywania prawa propinacyi w r. 1900, ale że zostały one do tego zmuszone, albowiem ustawa propin. w §. 31 postanowiła, że te miasta, które nie były w wyłącznem posiadaniu prawa propinacyi, będą traktowane tak jak prywatni właściciele.

Ówczesny ustawodawca zapoznał zupełnie w owym §. 31 ust. prop. publiczno-prawny charakter tego miastom przysługującego prawa.

Przy tej sposobności wspomnąć tu muszę także i tę okoliczność, którą aktami można udowodnić, że miasto Biała, która w r. 1889 miała z propinacyi 16.000 zł. dochodu, teraz otrzymuje z procentów indemnizacyi tylko 8.000 zł. podczas gdy obecnie toż samo prawo propinacyjne wydzierżawione jest od lat dziesięciu w mieście Białej za 50.000 złr.

Tak samo i w Wadowicach; to miasto miało pierwotnie 10.000 zł. dochodu z propinacyi, potem gmina otrzymała indemnizacyjne obligacye, z których obecnie nie ma dochodu nawet 5.000 zł. podczas gdy propinacya w mieście Wadowicach obecnie i to od roku 1890 dzierżawioną jest propinacya za 25.000 zł. rocznie. To jest przecież niesłychanie fatalny stosunek wykazujący straty owych miast.

Zaiste z pewnością mogę twierdzić, że gdyby tym 6 miastom, które wymieniłem, a które wyliczył p. Schätzel w swej rezolucyi, było się pozostawiło prawo propinacyi od r. 1890 do 1910, to znacznie lepiejby na tem były wyszły, niż gdyby otrzymały indemnizacyę lub gdyby otrzymały jakiebądź jeszcze odszkodowanie.

Dlatego rezolucya p. Schätzla jest najzupełniej słuszna i zupełnie w obec prawa usprawiedliwiona. Nie żąda ona na razie pieniędzy od Sejmu, ani żadnych ofiar pieniężnych; żąda tylko uznania potrzeb miast i zastanowienia się nad tem, co uczynić wypada w przyszłości, ażeby także tym sześciu miastom dopomódz, które straciły swoje dochody dlatego, że nie były w wyłącznem posiadaniu prawa propinacyi na swem terytoryum i które dlatego wedle ustawy propinacyjnej z r. 1889 najniesłuszniej traktowano tak jak prywatnych właścicieli propinacyjnych.

Słuszność wymaga, żeby i tym sześciu miastom przyjść z jakąś wydatną i należytą pomocą, oraz aby je wesprzeć w wykonywaniu i zaspakajaniu ważnych publicznych zadań, obowiązków oraz potrzeb kulturalnych.

Nie wątpię, że w tym względzie Wydział krajowy zastanowi się nad bliższymi odnośnie do tej pomocy szczegółami, i sądzę także, że będą środki i będzie można w przyszłości uczynić zadość słusznym pomocy żądaniom tych sześciu miast, albowiem, jak to wczoraj wyraźnie wykazano i przedstawiono, można się spodziewać, że uchwalony dochód z opłat szynkarskich i piwa będzie wyższy, niż dochód w ustawie preliminowany. Że z tej nadwyżki ma się pokryć w przyszłości drogą subwencyi niektóre wydatki na cele publiczne i kulturalne miast, to jest rzeczą naturalną, bo się to miastom słusznie należy.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność, że już wzgląd na podniesienie industryi i na uprzemysłowienie zaniedbanego w tym względzie naszego kraju, przemawiałby za tem, aby ile możności pomódz wszystkim miastom, a specyalnie tym miastom, które wczoraj ustawą uwzględniono, oraz dalszym sześciu miastom rezolucyą objętym.

Znanym jest fakt, i kto żyje w pobliżu ognisk przemysłowych w samem mieście, gdzie przemysł i handel kwitną, ten wie, że każdy, kto ma zakładać fabrykę, oblicza się bardzo skrupulatnie z tem, ile i jakie dodatki będzie musiał opłacać dla kraju i dla miasta, — i faktem jest, że jeżeli z obliczenia wyniknie, że w pewnem miejscu, resp. w mieście większe są te dodatki, niż w innem, że zatem więcejby tytułem podatków musiał płacić, to udaje się do takiego innego miejsca lub miasta, w którem te dodatki są mniejsze.

Jeżeli zatem w pewnej miejscowości większe są opłaty i dodatki, to z takich miejsc i okolic zawsze przemysł i handel się wynoszą — wielokrotnie nawet po za granice kraju.

Miasto nasze kresowe, fabryczne, nadgraniczne Biała, straciło w ostatnich dziesięciu latach 8 fabrykantów, którzy tylko

dlatego wynieśli się z Białej, a względnie nie założyli w Białej fabryki i wynieśli się do Śląska, że w Białej dodatek gminny wynosił 86—96%, podczas gdy w Bielsku sąsiedniem dodatek gminny wynosił 54 lub 56%.

Naturalną i zrozumiałą jest rzeczą, że dla poszczególnej jednostki prywatnej, opłacającej niewielki podatek, nie zrobi to wielkiej różnicy, jeżeli tytułem dodatków zapłaci 10 lub 20 Koron więcej. Atoli dla fabrykanta, który płaci po kilka i kilkanaście tysięcy podatku, to już kwestya wysokości dodatków jest bardzo ważną, bo to samo, co tacy fabrykanci zaoszczędzą na tym niższym dodatku, jest dla nich wielokrotnie rozstrzygającem co do kwestyi, gdzie mają założyć przedsiębiorstwo, względnie fabrykę. Taka ekonomicznie smutna okoliczność, że fabryki dla wysokich dodatków z pewnego miasta uchodzą, może oczywiście wielokrotnie się zdarzyć, dlatego sądzę, że nie należy miastom do tego stopnia zmniejszać dochodów, aby miejskie gminy były zmuszone tylko dodatkami potrzeby swoje publiczne i kulturalne pokrywać.

Jeżeli inaczej z dochodami i dodatkami miast naszych nie będzie, to wtedy cały przemysł i handel, o których się tyle dziś mówi, z kraju wypędzimy, a przynajmniej uniemożliwimy, aby się przemysł, fabrykacya i handel w kraju naszym należycie rozwijały.

Wiadome Panom także to, że w ościennym kraju, w Prusach, zupełnie inaczej, niż u nas, stara się państwo o miasta. Tam jest powszechną ustawa, dotycząca subwencyonowania i wspierania miast, tak zwane Komunalsteuergesetz, która przepisuje, że z podatków państwa pewna część przydzielaną być ma stale na pokrycie potrzeb i wydatków miast.

Ustawa to bardzo sprawiedliwa i wielce słuszna, i pragnąłbym, żeby i u nas podobna ustawa także została zaprowadzona.

Każde ucywilizowane państwo i społeczeństwo o tem wie, że rozkwit miast ma dla potęgi i powagi państwa bardzo doniosłe znaczenie, bo kultura idzie śladami nie wsi, ale śladami ognisk cywilizacyi, a temi są miasta. A zatem miasta, jako ogniska cywilizacyi, powinny być w dobrze zrozumianym interesie państwa i kraju, wszędzie wspierane, i dlatego też bywają wspierane obficie w innych krajach.

Jeżeli tak jest w państwach ościennych, to i u nas tak być powinno.

Ponawiam jeszcze raz wypowiedzianą już uwagę, że nie rozumię wcale i nie uznaję antagonizmu między miastem i wsią, dlatego też ze stanowiska posła z miast zawsze będę wspierać równie gorliwie, jak miejskie, także żądania włościan naszych i rolników, tej podstawy i podwaliny naszego narodu, albowiem uznaję, że i włościanie mają także swoje kulturalne potrzeby, bole, interesy i życzenia uzasadnione.

Atoli my, posłowie miejscy, nigdy nie dopuścimy do tego; żeby wygłaszano żale nieuzasadnione przeciw miastom, z tego jedynie powodu, że miasta domagają się swych praw i uznania swych potrzeb tam, gdzie się rozchodzi jedynie tylko o pokrycie publicznych wydatków kulturalnych tychże miast, jako ognisk cywilizacyi kraju i państwa. (*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Zapisany do głosu jest jeszcze p. Skołyszewski.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozpawa zamknięta.

Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Zwykle z tej strony Izby słyszy się głosy, zmierzające do tego, aby dla klas włościańskich wyjednać jak najwięcej, dlatego, że podniesienie interesów klasy włościańskiej, jako klasy najliczniejszej w kraju jest tem samem interesem całego kraju.

Stanowisko to ma tylko wszelkie pozory słuszności, jednak zupełnie słuszne nie jest.

Naród bowiem nie składa się tylko z jednej warstwy społecznej, ale jest zbiorowiskiem wszystkich warstw i klas.

(P. ks. **Pastor.** Bardzo słusznie).

Wobec tego zaraz na wstępie pozwolę sobie stanąć na nieco odmiennym stanowisku, pozwolę sobie zaznaczyć, że zupełnie pojmuję treść ustępu 2-go, nad którym obecnie obradujemy, i z tem stanowiskiem zupełnie się zgodzę.

(*Brawo!*)

Jednak jakkolwiek pojmuję tę treść i jakkolwiek pojmuję, że jest to interesem e-

konomicznym i kulturalnym narodu, pozwolę sobie sięgnąć trochę dalej w przeszłość do owego okresu smutnego, który najwybitniej świadczy, jaki kryzys przeszedł kraj nasz, nasza ojczyzna w tym czasie, w którym te górne filary, na których strop całego kraju, zmurszały i opadły, a nie byt innych, na których możnaby się było oprzeć. Brakło nam klasy średniej, a włościanie byli za ciemni.

Otóż i sądzę, że chyba ten moment najlepiej poucza, że nie należy troszczyć się zbytnio tylko o jedną warstwę, ale trzeba starać się, aby wszystkie warstwy i klasy były silne i równomiernie rozwinięte.

(*Brawo*).

Społeczeństwo tylko wówczas może być silne, jeżeli wszystkie warstwy są jednako silne. Jednostronny rozwój musi prowadzić do wykoszlawienia i wykolejenia państwa.

Dlatego powiadam, że mimo, iż przedewszystkiem dążyć będę do tego, aby chłop i robotnik byli silni, to mimo tego dążę do tego, żeby wszystkie klasy w siły mogły wzróść.

(*Brawo*).

Ale jakkolwiek rozumię i pojmuję ton i myśl przewodnią cechującą ten drugi ustęp rezolucyi, pomimo tego sądzę i mogę powiedzieć, że zdaniem mojem nie jest wyczerpująca,

(*Brawa*)

że treść jego nie obejmuje tego wszystkiego cobyśmy pragnęli i co należy.

Pojmuję, że miasta, które sprawozdanie Wydziału krajowego objęło jako większe, że one mają większe i szersze zadania do spełnienia, że mają potrzeby nietylko dla siebie samych, ale i dla tych mieszkańców, którzy żyją obok i z tych urządzeń społecznych chcą korzystać — ale obok tych miast są i miasteczka, których poziom kulturalny jest dziś ogromnie niski, które pewnie mają również potrzeby.

Chodzi mi mianowicie oprócz tych miast i miasteczek, o gminy podmiejskie, które są zaniedbane z powodu braku funduszów i które są w stanie wymagającym koniecznie poprawy i asanacyi.

Niedawno, w zeszłym roku wyszedł projekt stworzenia wielkiego Krakowa i głównym motywem, jaki powzięto w obronie tego planu, było to, że gminy podmiejskie są siedliskami zarazy i najrozmaitszych chorób, że brak im kanalizacyi, wodociągów, bruku, regulacyi ulic, w ogóle tego wszystkiego, co pod miastem wielkiem w gminie podmiejskiej, która jest poniekąd częścią składową tego miasta, znajdować się powinno; to wziąwszy szczególnie pod uwagę, że gminy podmiejskie tak pod względem asanacyi zaniedbane, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla wielkich miast.

I my tu słuszność przyznajemy komisyi budżetowej, że wychodzi z tego stanowiska, iż miastom nie powinno się odbierać środków, które im są potrzebne, a który brak z powodowałby zaniedbanie, i że stara się jakąć rekompensatę stworzyć dla miast.

Czy my analogicznie idąc i kierując się słusznymi motywami, powinniśmy stworzyć również albo starać się stworzyć również to samo dla miasteczek i gmin podmiejskich, które są w tem samem położeniu?

Nie to jest podniesione w treści tego ustępu, że ten dochód, jaki z tytułu obecnego stosunku propinacyjnego miasta dotychczas czerpały, teraz one w innej formie przyjmują, ale to, że ten dochód jest koniecznie potrzebny do użytku miast, aby one spełniły swoje zadania. Ale jeżeli tak samo nie jest w możności spełniać swoich zadań gmina podmiejska albo miasteczko, czy również nie powinniśmy na tem samem stanowisku stanąć i obmyślić środki, aby im w przyszłości pomódz do spełniania tych zadań? Głosowaliśmy za utworzeniem funduszu dla miast w poczuciu obowiązku, że należy im dać możność spełniać swoje zadania; dlatego również temi samemi uczuciami i motywami się kierując, zwracam się do Panów z prośbą o łaskawe przyjęcie dodatkowej rezolucyi, która nie załatwiając w zupełności tej myśli, dawałaby w przyszłości możność zrealizowania jej.

Rezolucya ta brzmi tak, żeby do ustępu a) dodać ustęp b) — a przypuszczam, że sam referent widocznie przeczuwał, że jeszcze litera b) jest koniecznie potrzebna, skoro literę a) umieścił — ustęp zaś ten nowy ma brzmieć:

(*Czyta*:)

„b) Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie badań w celu przyjścia z pomocą miasteczkom i gminom podmiejskim zamierzającym dokonać systematyczną asanacyę przez stworzenie osobnego funduszu krajowego, lub przez dopuszczenie do stworzyć się mającego funduszu dla miast.“

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt,*) Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Nie miałem zamiaru przemawiać S zanowni Panowie, przemówienia jednak mowców poprzednich a zwłaszcza przemówienie p. posła Skołyszewskiego zniewala mnie do wypowiedzenia kilku uwag.

A zniewala mnie już z tego względu, że nie chciałbym, żeby z tej Wysokiej Izby rozeszły się głosy po kraju, niesprostowane z tego miejsca, co do akcyi, którą kraj ma przeprowadzić w najbliższych latach a w szczególności co do środków, które ustawą przez Izbę wczoraj uchwaloną przekazane zostały funduszowi krajowemu.

Raczcie Panowie wziąć na uwagę, jaki jest stan rzeczy. Rok temu komisya budżetowa, zbadawszy stosunki funduszu krajowego, przyszła do Izby z takiem sprawozdaniem: „Stan funduszów krajowych przedstawia się co do najbliższej przyszłości nader niekorzystnie, i musi być już w tej chwili wdrożona akcya celem zabezpieczenia krajowi źródła dochodów, do których uiszczania ludność przywykła przez czas trwania propinacyi, a które zachowane na przyszłość są jedyną drogą sanacyi funduszu krajowego! To był punkt wyjścia. Z tego punktu wyszliśmy a nie jest on tylko wyłącznie zadaniem i usiłowaniem naszego sejmu, gdyż w tym kierunku i inne sejmy głos podnosiły, choć nie miały propinacyi, i postawiły żądania do rządu o zasilenie swych funduszów krajowych, których potrzeby jak u nas z roku na rok ciągle się podnoszą nader trafnemu postawieniu sprawy przez J. E. Marszałka kraju i Wydział krajowy, dzięki poparciu, jakie akcya p. marszałka znalazła ze strony rządu krajowego przedewszystkiem, i dzięki, Szanowni Panowie, tej okoliczności, że rząd centralny wiedeński, musi się liczyć z reprezentacyą Waszą w Radzie państwa i że ta reprezentacya Wasza przy każdej sposobności na pierwszy plan wysuwa w swojej akcyi potrzeby funduszu krajowego, — dzięki tym okolicznościom, za pomocą własnych, z kraju tryskać mających źródeł, ma za lat 5 fundusz krajowy przyjść nie do jakiejś nadzwyczajnej dotacyi, ale do środków pokrycia tego niedoboru, który z naturalnym wzrostem wydatków krajowych stanie przed tą Izbą w r. 1911.

A już wczoraj Szanowny poseł p. Piniński przedstawił Panom obraz owego niedoboru w r. 1911,

Tu wspomnieć mi wypada o miastach, które szczodrze uznał za stosowne uposażyć Sejm uchwałami wczorajszemi, a których stan finansowy w r. 1911 nie może być traktowany na równi z potrzebami wszystkich innych gmin w kraju. Jakiż jest stan tych 37 miast? Owe miasta z dniem 1. stycznia 1911 tracą wedle mego obliczenia 65% dochodów, które znaliśmy i znamy pod nazwą dochodów z propinacyi i dochodów z opłat komsumcyjnych. Gdyby te miasta nie otrzymały pomocy ze strony kraju, wówczas całe ich gospodarstwo wewnątrzne nietylko byłoby zagrożone, ale instytucye naukowe jak gimnazya jak inne zakłady musiałyby być wprost zwinięte Ta myśl przewodniczyła Sejmowi w przeznaczaniu dotacyi dla 37 miast, lubo ani sekundy nie moglibyśmy stanąć na stanowisku, że prawem przysługującem tym miastom można się upomnieć o dotacyę krajową.

Ale to, co ze względu na wyjątkowe stosunki tych miast, które mają stracić swój dochód i nagle stoją przed grozą bankructwa finansowego, to pragnęlibyśmy przenieść na inne gminy i jednem słowem zaapelować do skarbu krajowego, niech ten zaspokoi potrzeby gmin w całym kraju. Że ze strony pojedynczych reprezentantów pojedynczych interesów gmin miejskich lub wiejskich tego rodzaju żądania są stawiane, to rzecz naturalna; że ze stanowiska tego, które mam zaszczyt zajmować, muszą być odparte, to jest obowiązkiem sumienia politycznego, bo nic bardziej w życiu politycznem nie jest szkodliwe, jak czynienie nadziei, których zrealizowanie jest z góry wykluczone. I dlatego pragną, żeby z tych obrad nie wyszły jakieś nadzieje nieuzasadnione, nie mogę się zgodzić na definicyę, wynikającą z przemówienia p. Skołyszewskiego, że kraj powinien tak, jak to uczynił dla 37 miast, i dla innych gmin potrzebujących pomocy, udzielać konieczne dotacye.

Co się zaś tyczy rezolucyi samych, to rezolucya p. Schätzla poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stan finansowy owych miast, które należą do grupy 30 miast, na ktore się rozciąga osobna ustawa krajowa.

Rezolucya p. Skołyszewskiego jaki ma cel?

Oto chciałby on, żeby do rezolucyi proponowanej przez komisyę budżetową, a z mocy której damaga się komisya budżetowa, by utworzono osobny fundusz na cele asanacyjne dla miast, dodano ustęp o przypuszczeniu do tego funduszu i miasteczek i wsi.

Raczcie Panowie wziąć jedną okoliczność na uwagę.

Jeżelibyśmy poszli za wskazówką p. Skołyszewskiego, wtenczas wywołalibyśmy konkurencyę ze strony miasteczek i wsi i starania często z wielkimi wydatkami połączone o uzyskanie tej subwencyi, a Wydział krajowy znalazłby się w tem położeniu, że musiałby pójść za intencyą wyrażoną w tej rezolucyi, uwzględniającej przedewszystkiem potrzeby miast większych, które przystąpiły do systematycznej a stałej asanacyi swoich terytoryów.

I dlatego trzeba rzecz zostawić jej naturalnemu biegowi.

Fundusz asanacyjny ma być dopiero utworzony z chwilą, kiedy Wydział krajowy przyjdzie z konkretnymi wnioskami co do utworzenia tego funduszu, i wtedy będzie właściwy moment do określenia jak ten fundusz ma być użyty.

Mam głębokie przekonanie, że tu Wysoka Izba pójdzie za zapatrywaniem objawionem w sprawozdaniu komisyi i że w konsekwencyi tego przyjmowanie już dziś rezolucyi p. Skołyszewskiego byłoby niczem innem, jak robieniem nadziei z świadomością, że nie będą długo spełnione.

Za rezolucyą p. Skołyszewskiego osobiście głosować nie mogę i proszę o jej uchylenie.

Co się zaś tyczy rezolucyi p. Schätzla, to przeciwko niej nie mam nic do zarzucenia.

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca, gdyż przystępujemy do głosowania.

Mamy przedewszystkiem proponowany przez komisyę wniosek, a do tego wniosku dodatek p Kramarczyka, który opiewa:

(*czyta*):

po słowach »pomocy miastom« dodać słowa »także i gminom wiejskim«.

Podam przedewszystkiem do głosowania wniosek proponowany przez komisyę.

Kto przyjmuje wniosek II a) komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Obecnie podam do głosowania poprawkę p. Kramarczyka.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 23. Odrzucono.

Następnie podam do głosowania wniosek p. Schätzla, który opiewa:

(*czyta*).

II. b) Sejm uznając trudności finansowe miast objętych statutem organizacyjnym z r. 1889, które dotacyi z funduszów krajowych z tytułu zgaśnięcia prawa propinacyi nie mają, lecz z prawa propinacyi pośrednio korzystały, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę dotacyi tych miast z funduszów krajowych i przedłożył Sejmowi odnośny wniosek w czasie właściwym.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest wreszcie rezolucya p. Skołyszewskiego, która opiewa:

(*czyta*):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie badań w celu przyjścia z pomocą miasteczkom i gminom podmiejskim, zamierzającym dokonać systematyczną asanacyę przez stworzenie osobnego funduszu krajowego lub przez dopuszczenie do utworzyć się mającego funduszu dla miast«.

Podaję teraz tę rezolucyę do głosowania.

Kto ją przyjmuje, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 33. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Jest w tej chwili większość, zatem rezolucya p Skołyszewskiego upadła.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku III.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a)ażeby przed wygaśnięciem prawa propinacyi w drodze ustawodawczej uregulował w Galicyi wydawanie koncesyi na wyszynk i drobną sprzedaż napojów wyskokowych w ten sposób, by z uwzględnieniem szczególnych potrzeb ludności, przypadał w regule jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich.

b) By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej co do wykonywania koncesyj szynkarskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Pomimo wczorajszych zapewnień większości uchwalającej tę ustawę, iż nikomu z jej strony ani w głowie nie postało sięgać ze strony obszarników po dzierżawę tych koncesyj szynkarskich, tj. licencyj, to jednak, aby przecież pod tym względem poza gołosłownem zapewnieniem dostarczyć także pewnych obowiązujących uchwał i ażeby się o to jacy szlachcice słabszego charakteru nie kusili, pozwolę sobie zaapelować do Wys. Izby, aby w tym wniosku w wierszu 3-cim po słowach »w ten sposób« wstawić:

(*czyta*)

„aby koncesye gospodnio-szynkarskie tylko w następujących wypadkach mogły być wykonywane przez zastępstwo względnie przez dzierżawcę:

a) w razie śmierci koncesyonaryusza i przejścia koncesyi na wdowę względnie małoletnich spadkobierców;

b) w razie dłuższej udowodnionej choroby koncesyonaryusza.

Tak więc ustęp ten opiewałby:

(*czyta*)

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) ażeby przed wygaśnięciem prawa propinacyi w drodze ustawodawczej uregulował w Galicyi wydawanie koncesyi na wyszynk i drobną sprzedaż napojów wyskokowych w ten sposób:

aby koncesye gospodnio-szynkarskie tylko w następujących wypadkach mogły być wykonywane przez zastępstwo, względnie przez dzierżawcę:

a) w razie śmierci koncesyonaryusza i przejścia koncesyi na wdowę, względnie małoletnich spadkobierców;

b) w razie dłuższej, udowodnionej choroby koncesyonaryusza.

Sądzę, że w tej rezolucyi mieści się zarazem wezwanie do rządu, ażeby przy uchwalaniu w trakcie będącej właśnie nowej ustawy przemysłowej, zechciał mieć na uwadze tę uchwałę Wysokiego Sejmu.

Sądzę dalej również, że po tych wszystkich zapewnieniach, któreśmy tutaj słyszeli i właśnie dlatego, że istotnie zmiana ustawy przemysłowej jest w toku, nie znajdę przeciwników w tej Izbie, którzyby chcieli mimo tych wszystkich wyłuszczonych względów mieć mej rezolucyi coś do zarzucenia i za nią nie głosować.

W przeciwnym razie, gdyby tak nie było, gdyby i ta rezolucya miała być odrzuconą, musiałbym i ja i wszyscy obawy pod tym względem żywiący ludzie przyjść do przekonania, że do gołosłownych zaprzeczeń Panowie skorzy, ale czynić zamierzają przeciwnie.

Również proszę o zmianę ustępu a. od słowa: »szynk« w ten sposób, aby

(*Czyta*):

we wierszu czwartym i piątym zamiast »500 i 800« wstawić »1000«.

Wyobrażam sobie, że powodem tego odróżniania gmin miejskich i małomiejskich ode wsi, dla nas zresztą pochlebnego, było liczenie się z tem, iż w miastach i małych miastach odbywają się targi, na które schodzi się ludność z zamiarem kupna i sprzedaży, a więc że w tych miastach potrzeba większej ilości wyszynków, ażeby ludność miała gdzie napić się tej trucizny.

My jednakże nie możemy iść tym szynkarzom na rękę w ten sposób, ażebyśmy mieli ułatwiać ludności, która przyszła na targ, stratę zarobku, lecz właśnie musimy się jak najbardziej obwarować, ażeby te straty nie miały miejsca.

I dlatego dla nas, reprezentantów gmin wiejskich jest rzeczą bardzo doniosłą, ażeby ze względu na nasze interesa także po miastach i miasteczkach było jak najmniej wyszynków.

Jestem po wczorajszem wyjaśnieniu p. referenta bardzo gruntownie rozczarowany co do spodziewanego efektu całej tej akcyi, mającej rzekomo na celu także i szerzenie wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych, bo dziś już wiem, że poza wyszynkami będzie się mogła jeszcze odbywać sprzedaż detaliczna i w zamkniętych naczyniach, jednem słowem będą 3 rodzaje sprzedaży, a więc jak dotychczas były 3 karczmy tak i dalej pozostanie i że po wejściu w życie tej ustawy jeszcze więcej tej trucizny alkoholu da się wprowadzić do wsi.

Jeżeli mając już to przeświadczenie chcielibyśmy przecie w jakiś sposób przeciwdziałać temu złemu, które bez naszego przyczynienia się sprowadzają ludzie chciwi zysku, którzy nie mają nic innego do czynienia jak rozpajać ludność, to dajmy przynajmiej dowód, że świadomi tego, przynajmiej w jakiś sposób staraliśmy się hamować zgubne dla społeczeństwa pod względem moralnym i materyalnym zapędy.

Dlatego proszę Wysoką Izbę, żeby zechciała uchwalić także i tę drugą moją poprawkę, dążącą do tego, ażeby tak po

miastach jak po wsiach na 1000 mieszkańców był tylko jeden wyszynk.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Poprawka uzyskała poparcie.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Wesoliński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wesoliński.

P. ks. **Wesoliński.** Wysoka Izbo!

Punkt 3-ci tej rezolucyi zawiera w sobie stronę moralną całego przedłożenia — a jeżeli tak ważną jest strona materyalna, jeżeli tyle się o niej mówiło, tyle nadziei wyrażono i obliczano kwoty mające się uzyskać z propinacyi czy to dla miast, czy wsi lub też dla kraju, to daleko ważniejszy jest ten punkt, który właśnie ma stronę moralną.

Muszę jednak zaznaczyć, że ten punkt nie zadowolił nadziei, kładzie bowiem za mało nacisku na tę stronę moralną.

Wobec tego, że oprócz wyszynków we właściwem słowa znaczeniu, może się odbywać jeszcze sprzedaż w zamkniętych naczyniach, ten dodatek, że w regule jeden wyszynk będzie na 500 mieszkańców w miastach a na 800 mieszkańców w gminach wiejskich, jest bardzo liberalny i bardzo niebezpieczny, bo »w regule« to znaczy, że może być in minus a może być także in plus, czyli może także wyjść na to, że na 100 mieszkańców miast lub gmin wiejskich może być jeden szynk, gdyż słowo »w regule«, uprawnia do przypuszczenia, że mogą także zachodzić wyjątki.

Dlatego jabym pozwolił sobie zrobić tę poprawkę, aby zamiast słów »w regule« były umieszczone słowa »nie więcej jak« jeden szynk i t. d.

Nie potrzebuje nas o to głowa boleć, że mieszkańcy mniejszych wsi będą pozbawieni szynków, bo będą mieli sprzedaż detajliczną, sprzedaż w mniejszych naczyniach; nie potrzeba się także obawiać, że kółka rolnicze nie będą miały wyszynków, owszem, ja byłbym nawet za tem, aby nie miały, bo tak gdzie kółka mają wyszynk, tam dzieje się bardzo źle.

Co do punktu b) to właściwie nie wiem jak on ma właściwie brzmieć.

Początkowo punkt ten według brzmienia komisyi opiewał (*czyta*):

By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich w myśl postanowień ustawy przemysłowej, przestrzegał wymogu osobistego wykonywania koncesyj szynkarskich.

Potem p. Sprawozdawca zaproponował jakieś zmiany. (Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** podając mowcy karteczkę: Oto jest tekst autentyczny).

(**Głosy**: Proszę odczytać!) (*czyta*):

By przy udzielaniu koncesyi szynkarskich przestrzegał postanowień §§. 18 i 19 ustawy przemysłowej, co do wykonywania koncesyj szynkarskich.

Otóż ja w tej stylizacyi widzę, że brak słowa „osobistego“ i o to właśnie słówko nam chodzi.

Powołuje się ten ustęp na §. 19 ustawy przemysłowej, a tam powiedziano, że wykonuje się przemysł „z reguły osobiście“. Jeżeli zatem powiedziano „z reguły“ to możliwe są i wyjątki, a nam właśnie chodzi o to, aby takich wyjątków nie było i pragnęlibyśmy, aby tak było, jak proponuje p. Stapiński.

Z tych więc powodów, a przedewszystkiem ze względów właśnie moralności proszę o przyjęcie mojej poprawki t. j. o uchwalenie słowa „osobiście“. Chodzi nam tu przedewszystkiem, aby ukrócić pijaństwo, aby ukrócić te wszystkie nadużycia i niewłaściwości, jakie dotychczas były, chodzi nam o usunięcie wszelkich podejrzeń, ażeby się nie powtórzyło w przyszłości w innej formie to, co już było, chodzi nam o usunięcie nadużyć, które się dotychczas działy.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.**

Przedewszystkiem mam sobie za obowiązek odpowiedzieć p. Stapińskiemu.

P. Stapiński w pierwszym ustępie swego przemówienia stanął na stanowisku, że decyzya pod względem wykonywania koncesyi szynkarskich leży niejako w atrybucyi Wysokiego Sejmu, później jednak odstąpił od tego zapatrywania i powiedział: Wprawdzie wedle dzisiejszej ustawy przemysłowej to, czego żąda komisya, jest zupełnie słusznem, ale mnie dzisiejsza ustawa przemysłowa nie odpowiada i dlatego ja chcę zaraz tu wprowadzić postulat krajowy, by wezwano rząd do zmiany ustawy przemysłowej i żąda, by do tego zastosować się już przy dzisiejszej uchwale.

Proszę Panów, jak można żądać od Wysokiego Sejmu, ażeby wzywając Rząd do wykonywania pewnej ustawy powiedział, ale nie tej, która teraz obowiązuje, lecz tej, która dopiero ma być nadaną!"

A któż z nas jest w stanie przewidzieć, jaką formę przybierze przyszła ustawa.

(P. **Stapiński.** To nie ja wzywam Rząd tylko Panowie).

Dlatego też dziś przy uchwalaniu tej rezolucyi możemy się odwołać tylko na postanowienia ustawy przemysłowej dziś obowiązującej. A jeżeli p. Stapiński chce postulat swój przeprowadzić, to może to uczynić drogą samoistnego wniosku, może swój postulat Wysokiemu Sejmowi przedłożyć, a po zbadaniu we właściwej drodze nastąpić może w tym względzie ostateczna decyzya.

Co się zaś tyczy wniosku szanownego posła....

(*Głosy*: Wesolińskiego) z ziemi...

(*Głosy*: jasielskiej)

jasielskiej to przemówił on istotnie w sposób pasterski do Wysokiej Izby upominając się o to, by liczba szynków była możliwie jeszcze zmniejszoną.

Mnie się zdaje, że owe obawy p. Wesolińskiego, co do owej „reguły" są zupełnie nieuzasadnione. Bo jeżeli prawodawca powiada „z reguły" to tylko dopuszcza wyjątki i nie należy rzeczy w ten sposób tłumaczyć, że jeżeli się mówi „z reguły" to ilość wyjątków będzie większą aniżeli ilość wynikła z reguły.

Ale proszę wziąć łaskawie pod uwagę, że są dziś gminy, które nie liczą 500 mieszkańców a te gminy

(P. ks. **Pastor.** Zupełnie dobrze obejdą się bez szynków!)
mają przecież targi i jarmarki

(P. **Stapiński.** Niech sobie idą po wódkę do sąsiedniej wsi, to im wcale nie zaszkodzi).

W tych wsiach są przecież odpusty, gdzie w razach wyjątkowych musi się dać pozwolenie na szynkarstwo.

A znowu proszę Panów nie można rzeczy tak brać skrajnie, że kto się napije kieliszek wódki już popełnił czyn niewłaściwy, bo przy naszym zwłaszcza klimacie, w naszych warunkach we wielu wypadkach jest to wprost koniecznością.

Ja sam o sobie nie mogę powiedzieć, jakobym lubiał gorące napoje

(P. ks. **Pastor.** Ekscelencya lubi się trochę napić. *Wesołość*)

a przecież kieliszek wódki na polowaniu przy wielkich mrozach czasem wypiję.

Ale o co innego powinniście się byli Panowie upomnieć, a mianowicie o to, aby decyzya pod tym względem przekazaną została krajowi. Jak długo o ilości szynków decydować będą inne czynniki, mianowicie prawodawca centralny, tak długo nie uczyni się zadość potrzebie kraju i dlatego rezolucya taka, któraby zmierzała do przekazania ustawodawstwu krajowemu, byłaby wskazaną.

Na tę pierwszą poprawkę ograniczającą nie mogę się zgodzić, bo przecież nikt nie przypuszcza, by Wydział krajowy przedkładając Panom rezolucyę taką właśnie, jaką mamy przed sobą w tej chwili, uczynił to nie na podstawie bliższej znajowości stosunków i po porozumieniu się z c. k. Rządem. Więc zmienienie tego byłoby braniem na siebie pewnej odpowiedzialności, że żądamy czegoś, co stosunkom krajowym nie odpowiada, a co w danych wypadkach może się w wykonaniu okazać złem.

A teraz co do tego wykonywania szynkarstwa (P. **Wesoliński.** Mogą gminy obchodzić się bez szkół, to mogą także i bez szynków!).

Zapewne Szanownemu Posłowi chodzi o względy moralności, ale raczcie Panowie wziąć pod uwagę, że ustawa przemysłowa wyraźnie powiada, że wyszynki trunków mają szynkarze wykonywać osobiście. (P. **Stapiński.** A we Lwowie i Krakowie mamy tysiące szynków, gdzie wyszynku nie wykonuje się osobiście!).

Dzisiejsze szynki nie opierają się na koncesyi, wynikłej z ustawy przemysłowej, dzisiejsze szynki są następstwem właśnie ustawy propinacyjnej. (P. **Stapiński.** Ale nie we Lwowie i w Krakowie, ja mówię tylko o tych miastach).

Co do osobistego wykonywania wyszynku, to ja osobiście nie miałbym nic przeciwko temu dodatkowi, ale chodzi tu o jedną rzecz i to było podniesione w Komisyi budżetowej, że jeżeli się wzywa Rząd do wykonywania ustawy, to trzeba przecież treść tej ustawy mieć na oku. Skoro się Rządowi powiada: „Masz wykonać co do wyszynku ustawę przemysłową tak, jak ona w §§. 18. i 19. opiewa", to mnie się zdaje, że wzywa się Rząd do wykonania tego, co ustawa zawiera i uzupełniać tej ustawy własnemi wyrażeniami nie można, (*Głosy*: Owszem!) nie można powiedzieć Rządowi: „Masz wy-

konać ustawę tak, jak mnie się wydaje. Toby stało w sprzeczności z ustawą. (*Głosy*: Nie). Mnie się zdaje, że na tej podstawie stanąć nam nie wolno. (P. **Stapiński**. Myśmy już tyle ustąpili — niechże Ekscelencya także raz ustąpi).

Dlatego proszę o przyjęcie rezolucyi w brzmieniu proponowanem przez Komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, proszę Panów zająć miejsca. Do wniosku III. lit. *a*), są postawione dwie poprawki, jedna p. Stapińskiego, który żąda, aby zamiast słów: „jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich“ było powiedziane: „jeden szynk na 1.000 mieszkańców w gminach wiejskich, miejskich i małomiasteczkowych“.

Druga poprawka p. Wesolińskiego opiewa, aby zamiast słów: „w regule“ było powiedziane: „nie więcej, jak jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich“, ewentualnie w razie przyjęcia poprawki p. Stapińskiego, nie więcej, „jeden szynk na 1.000 mieszkańców w gminach wiejskich, miejskich i małomiejskich“.

Wskutek tego podam przedewszystkiem do głosowania ustęp III. *a*) z opuszczeniem słów z jednej strony: „w regule“, a z drugiej strony cyfry 500 i 800 mieszkańców, na których ma przypaść jeden szynk.

Widzę, że p. Stapiński jest zaniepokojony, że zapomniałem o jego drugim wniosku, ale może być zupełnie spokojnym. Trzeba najpierw uchwalić wniosek Komisyi, a potem dopiero poprawki.

Podam przeto pod głosowanie ustęp *a*) z opuszczeniem słów: „w regule“ i z opuszczeniem cyfr 500 i 800. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam pod głosowanie wniosek p. Stapińskiego, który żąda, aby zamiast słów: „jeden szynk na 500 mieszkańców w gminach miejskich i małomiejskich, zaś na 800 mieszkańców w gminach wiejskich“, było powiedziane: „jeden szynk na 1.000 mieszkańców w gminach wiejskich, miejskich i małomiasteczkowych“.

Podaję tę poprawkę najpierw pod głosowanie, bo żąda ona ograniczenia ilości szynków, a zatem idzie dalej. Kto przyjmuje tę poprawkę p. Stapińskiego, zechce powstać. (*Po chwili*): Jest głosów 27. Jest mniejszość.

Podam teraz pod głosowanie cyfry mieszkańców 500 i 800, proponowane przez Komisyę. Kto przyjmuje te cyfry, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następnie co do słów: „w regule“ jest poprawka p. Wesolińskiego, który żąda, by zamiast tych słów: „w regule“, było powiedziane: „nie więcej, jak“. Kto przyjmuje poprawkę p. Wesolińskiego, zechce powstać. (*Po obliczeniu głosów*): Jest głosów 33. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*): Poprawka upadła. Kto przyjmuje słowa: „w regule“ wedle wniosku Komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Obecnie przychodzi pod głosowanie dodatkowy ustęp poprawki p. Stapińskiego, który opiewa (*czyta*):

„Aby koncesye gospodnio-szynkarskie tylko w następujących wypadkach mogły być wykonywane przez zastępstwo, względnie przez dzierżawcę:

a) w razie śmierci koncesyonaryusza i przejścia koncesyi na wdowę, względnie małoletnich spadkobierców;

b) w razie dłuższej, udowodnionej choroby koncesyonaryusza

Kto przyjmuje poprawkę p. Stapińskiego, zechce powstać. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 38. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 55. Wniosek upadł.

Teraz przychodzi pod głosowanie ustęp *b*). Do tego ustępu jest poprawka p. ks. Wesolińskiego, ażeby po słowach: „co do“, dodać: „osobistego“.

Podam najpierw pod głosowanie ustęp ten wedle wniosku Komisyi. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Wesolińskiego, ażeby po słowach: „co do“, dodać słowo „osobistego“, zechce powstać. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 41. Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 56; wniosek upadł.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku IV.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

IV. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zaprowadzeniu krajowych opłat szynkarskich i podwyższeniu opłaty konsumcyjnej

od piwa przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

L. 248. Petycyę gminy miasta Nowego Sącza w sprawie wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi,

L. 2.742. miasta Wadowic o przyznanie udziału w półtoramilionowym zasiłku.

L. 2.730. miasta Brzeżan i L. 2.922. miasta Buczacza tej samej treści.

L. 2.949. Galicyjskiego Związku fabrycznego w przedmiocie zmian projektu ustawy.

L. 2.736. gminy miasta Gorlic o uwzględnienie miasta Gorlic przy rozdziale dotacyi z funduszu krajowego.

L. 2.716. miasta Tarnowa o zwiększenie dotacyi krajowej na rzecz 37 miast.

L. 3.360. miasta Rohatyna o subwencyę z ustaniem prawa propinacyi.

Wreszcie L. 3.714. petycyę zbiorową Izb handlowych i Związku fabrycznego i piwowarów — niniejszem sprawozdaniem uznaje się za załatwione.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie końcowej petycyi.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** *(czyta)*:

Nad petycyą L. 2.895. gminy Cergowy o nadanie prawa propinacyi Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. *(Allegat 522).*

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków Komisyi.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Prostuję przedewszystkiem omyłkę druku, a mianowicie: w wierszu pierwszym i drugim §. 1. ustawy o konserwacyi robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy, zamiast słów: „regularnych“, ma być: „regulacyjnych“ *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 1. września 1905. L. 81.379 Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyjmuje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. poz. 267. wydatków na rok 1906 następujące zasiłki:

a) na konserwacyę osuszenia bagien rudnickich (do r. 1908) 2.800 K,

b) na konserwacyę osuszenia bagien stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K,

c) na konserwacyę osuszenia bagien oleskich (do r. 1925) 1.000 K,

d) na drenowanie gruntów włościańskich IV. rata (z 10-lecia) 80.000 K,

e) na regulacyę potoku Szkła pod Łazami i Charytanami, II. rata (ostatnia) 6.389 K,

f) na zabudowanie potoku Psarka, w pow. chrzanowskim II. rata (ostatnia) 17.300 K,

g) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. myślenickim, (II. rata z 3-lecia) 12.100 K,

h) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ), II. rata (ostatnia) 17.250 K,

i) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, II. rata (z 3-lecia) 7.050 K,

k) na zabudowanie potoku Dąbrówka (pow. Nowy Sącz), I. rata (z 2-lecia) 8.929 K,

l) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie, I. rata (z 5-lecia) 6.432 K,

m) na osuszenie gruntów w gminie Bojaniec I. rata (z 3-lecia) 12.000 K,

n) na regulacyę Strwiąża pod Czaplami 5.900 K,

o) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz) 7.750 K.

p) na regulacyę potoku Paleczki 1.500 K,

r) na zabudowanie potoku Byczynki (pow. Chrzanów) 5.310 K,

s) na regulacyę potoku Turka w gminie Zielonka pow. Kolbuszowa 1.240 K,

t) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów I. rata (z 3-lecia) 9.367 K,

u) na zabudowanie potoku Piekiełko w gminie Maniowy (pow. Nowy Targ). I. rata (z 2-lecia) 11.125 K,

w) na zabudowanie potoku Zborowskiego w gminie Sędziszowa (pow. Grybów) 12.750 K,

x) na regulacyę Jasiołki pod Brzezówką i Moderówką 5.280 K,

y) na przedłużenie kanału Stróża w perymetrze bagien Rudnickich 3.700 K,

z) na regulacyę potoku Złotego w gminie Padew (pow. Mielec) 13.333 K,

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 40.000 K.

Ogółem 289.705 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rub. IX. poz. 268 wydatków na r. 1906 następujące zasiłki:

1. w Jadachach 500 K,
2. Rzochowie 500 K,
3. w Ohladowie 500 K,
4. w perymetrze regulacyi Pustej (Radosławki) 1000 K,
5. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie 2.000 K.

Ogółem 4.500 K.

IV. Sejm podwyższa dotacyę roczną na drenowanie gruntów włościańskich z 50.000 na 80.000 K począwszy od r. 1906 — a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z $33^1/_3$ na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnienia godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości $33^1/_3$%.

V. a) Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o 2 etatowych inżynierów II. klasy i 2 etatowych inżynierów-adjunktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z d. 1. stycznia 1906.

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę wydatniejszego powiększenia sił biura melioracyjnego, tudzież pomnożenia ekspozytur, jak niemniej potrzebę odpowiedniejszego wyznaczenia dotacyi na utrzymanie biur ekspozytur i ażeby w tym kierunku przedłożył wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czy nie należałoby przyjść z wydatniejszą pomocą fabrykom, produkującym rury drenarskie, celem zapewnienia właścicielom gruntów dostarczenia dobrego i w odpowiedniej wartości materyału, i ażeby ewentualnie co do wysokości kredytu i co do formy subwencyonowania przedłożył wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

VII. Sejm zmienia postanowienie ustępu pierwszego §. 4., tudzież postanowienia §§. 10. 11 i 12 instrukcyi służbowej dla krajowych dozorców melioracyjnych, które zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i opiewać mają, jak następuje:

§. 4. (ustęp 1).

„Bezpośredni przełożeni mają prawo karać konduktorów i dozorców napomnieniem ustnem i napomnieniem pisemnem, gdyby zaś te napomnienia nie odniosły skutku, grzywnami od 2 do 10 K, które to grzywny wpływają do funduszu krajowego“.

§. 10.

Wkładki jednorazowe i bieżące.

„Do funduszu krajowego wnosić będą na cele etatowe stale mianowani konduktorzy i dozorcy:

1. jednorazowe wkładki w wysokości i terminie podanych w §. 11.;

2. bieżącą wkładkę roczną wynoszącą 3% od płacy czynnej służby do emerytury policzalnej.

Podczas spłacania wkładki jednorazowej nie uiszcza się wkładki bieżącej“.

§. 11.

Wymiar jednorazowej wkładki.

„Przy pierwszej nominacyi wymierza się jednorazową wkładkę służbową w jednej trzeciej wysokości przyznanej płacy, po odtrąceniu jednak kwoty 600 K wolnej od opłaty, przy dalszych zaś nominacyach opłata wynosi jedną trzecią część tej kwoty, o którą nowe pobory wyższe są od poprzednich, od których konduktorzy lub dozorcy wkładkę jednorazową już uiścili.

Jednorazową wkładkę uiszcza się w 12 bezpośrednich po sobie następujących ratach miesięcznych“,

§. 12.

Uiszczanie wkładek.

„Wkładki konduktorów i dozorców mają być ściągane co miesiąc przy wypłacie ich poborów.

Zajęci przy robotach dozorcy nadsyłać mają wkładki punktualnie co kwartału do kasy krajowej.

Dozorca, który najdalej w 15 dniach po upływie kwartału nie uiści do kasy krajowej zaległej wkładki, podlega karze pieniężnej w kwocie 2 K. która wpływa do funduszu krajowego.

Dozorca, który całorocznej wkładki bieżącej najdalej do 15. stycznia następnego roku nie uiści, traci cały ten rok służby“.

VIII. Sejm uchwala załączone projekty ustaw:

1. o regulacyi rzeki Raty z dopływami;

2. o regulacyi rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letnianki;

3. o konserwacyi robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy;

4. o konserwacyi robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie;

5. o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Dumnym;

6. o konserwacyi obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim;

7. o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach;

8. o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

IX. Sejm przyznaje na rok 1906 tytułem I. raty 50% datku kraju na konserwacyę publicznych robót melioracyjnych następujące kwoty:

1. na konserwacyę regulacyi górnej sekcyi Gniłej Lipy 500 K;

2. na konserwacyę regulacyi Złotej Lipy 1000 K;

3. na konserwacyę regulacyi potoku Dumnego 750 K;

4. na konserwacyę obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim 4.500 K;

5. na konserwacyę obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach 500 K;

6. na konserwacyę obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich 500 K;

X. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX. dziale B) na rok 1906 do końca lutego 1908;

XI. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi następujące projekty ustaw:

1. o regulacyi Sołotwy i Rokitny, uchwalony dnia 1. maja 1900;

2. o regulacyi Pełtwi, uchwalony dnia 17. lutego 1898.

3. trzy projekty ustaw, uchwalone dnia 28. października 1903;

a. o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy;

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa;

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami;

4. uchwalone dnia 3. listopada 1904 dwa projekty ustaw:

a) o regulacyi Wereszczycy, i

b) o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy.

XII. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk, tudzież na drobne melioracye asygnował zasiłki państwowe w takiej wysokości i w tokich ratach rocznych, w jakich kraj te subwencye wypłaca.

XIII. a) Petycye L. s. 1971 gmin Ochotnica i Tylmanowa o regulacyę rzeki Ochotnicy; L. s. 2654 gmin Barszczowice, Sroki Prusy i Kamienopol o regulacyę Pełtwi; L.s. 2740 gminy Mikluszowice o zmianę trasy regulacyi Raby; tudzież L. s. 3233 mieszkańców Nowego Targu o regulacyę Białego i Czarnego Dunajca odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

b) Petycye L. s. 1966 gminy Wał-Ruda o regulacyę Olszówki; L. s. 1967 gmin Zarównie, Czajkowa, Josefsdorf, Piechoty i Babule o dozwolenie paszenia gęsi na uregulowanych potokach; L. s. 2013 gminy Miechowice wielkie o wykonanie rowu osuszającego L. s. 2393 Wydziału powiatowego w Śniatynie o regulacyę Rybnicy; L. s. 2433 Wydziału powiatowego w Kamionce strumiłowej o regulacyę dopływów Bugu i L. s. 3375 gminy Crernichowa o odgrodzenie pastwiska od brzegów rzeki Strwiąża — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi rzeki Raby z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Raby od gminy Prusie do jazu w Sielcu wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej Spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1905, który preliminuje koszta robót na 7,600.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, kokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§ 6 i 4 ustępu 2. a) ustawy z d. 30 czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość opłat i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1, z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki Raty i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekro-

czenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z d. 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

3. z corocznych datków kraju i prestacyi konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyi konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń, potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa.

z dnia . . . . o regulacyi rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letnianki.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Tyśmienicy od Borysławia do ujścia do Dniestru wraz z dopływami tudzież potoku Letnianki ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej Spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1905, który preliminuje koszta regulacyi Tyśmienicy od mostu kolejowego w Drohobyczu do ujścia do Dniestru z dopływami, tudzież potoku Letnianki, na 5,624.000 koron, koszta zaś regulacyi górnej przestrzeni Tyśmienicy od Borysławia do mostu kolejowego w Drohobyczu na 936.000 koron, razem na 6,560.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów regulacyi Tyśmienicy od mostu kolejowego w Drohobyczu do ujścia do Dniestru z dopływami i potoku Letnianki w kwocie 2,249.600 koron, a pięćdziesięciu procent kosztów regulacyi górnej przestrzeni Tyśmienicy od Borysławia do mostu kolejowego w Drohobyczu w kwocie 468.000 koron, razem w kwocie 2,717.600 koron;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116, bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 2,717.600 koron z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze konkurencyjne oznaczyć

się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy w kwocie 1,124.800 koron, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14 marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według stosunków korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych, w §. 3. pod c) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania szkarp rzeki Tyśmienicy i dopływów.

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyi konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i eknomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ksiestwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. ust. kraj. Nr. 69, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy od granicy gminy Przemyślan do mostu na drodze państwowej w Rudzie mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp rzeki;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiebiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dziennik ustaw krajowych Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kraj. Nr. 69.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 500 K czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. krajowej Nr. 69. niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 1. lipca 1886. Dz. u. kraj. Nr. 69. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych latach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenie wykonanych robót regulacyjnych, jak łożyska rzeki, ubezpieczeń skarp brzegów, przepustów, mostów i brodów, tudzież rowów osuszających jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko rzeki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów rzeki i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach rzeki i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli 2 m. po obu stronach brzegów rzeki, a na pół m. od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według przepisów krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38, oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 roku Dziennik ust. kraj. Nr. 12.

Według tych samych przepisów orzeczonem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem

Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 10. maja 1893 Dz. u. kraj. Nr. 30, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie od stawu w Brzeżanach do Litwinowa mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki;

2. z odszkonowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej, zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 10. maja 1893. Dz. u. kraj. Nr. 30.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od roku 1906 do r. 1908 włącznie, po 1.000 K, czyli razem 2.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 10. maja 1903. Dz. u. kr. Nr. 30., niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydat ów na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do pastanowienia §. 7. ustawy z dnia 10. maja 1893. Dz. u. kr. Nr. 30. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do Kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenie wykonanych robót regulacyjnych, jak łożysk rzeki, ubezpieczeń skarp brzegów, szluz, przepustów, mostów i brodów, tudzież rowów osuszających jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko rzeki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów rzeki i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach rzeki i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach brzegów rzeki, a pół metra od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według przepisów krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

Według tychsamych przepisów orzeczonem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Dumnym.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 9. lipca 1894. Dz. u. kraj. Nr. 70., co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajne utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na potoku Dumnym od stawu w Kukizowie do mostu gminnego w Lisku mają być pokrywane;

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp potoku, o ile te skarpy stanowią własność przedsiębiorstwa regulacyjnego:

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej, zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kr. Nr. 70.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. I. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 750 K. czyli razem 1.500 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem r 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kraj. Nr. 70, niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymywanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożona zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2, ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kraj. Nr. 70. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i dnia 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według

miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych jak łożysk potoku i rowów, ubezpieczeń skarp brzegów, szluz, przepustów, mostów i brodów, jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko potoku i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoku i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach brzegów potoku Dumnego, a na pół metra od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszedniej ustawy karnej, karane będą według przepisów ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12.

Według tych samych przepisów orzeczonem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 9. czerwca 1889 Dz. u. kraj. Nr. 49 co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim mają być pokrywane:

1. z dochodów, uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych.

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i powiatu tarnobrzeskiego.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i powiatu tarnobrzeskiego w §. 1. pod 3) wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, od roku 1906 do roku 1908 włącznie, po 4.500 K, czyli razem 9.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Rozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 9. czerwca 1889 Dz. u. kraj. Nr. 49, niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się ...

niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na kraj i powiat tarnobrzeski.

§. 5.

Wykonanie robót konserwacyjnych i zarząd funduszu konserwacyjnego, zarówno jak i naczelny nadzór nad wykonanemi robotami prowadzić będzie Wydział krajowy, który też począwszy od roku 1906 obejmie zarząd funduszu budowy i wykończenia prawego wału Sanu, oraz przekopu Bukowy.

Datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Datki powiatu tarnobrzeskiego mają być corocznie wstawione do budżetu powiatowego.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wałów, ubezpieczeń brzegów potoków i rowów, szluz, przepustów, ramp i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez wały, potoki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu itp. z potoków i rowów w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoków i rowów, tudzież skopywanie, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami w ogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów ochronnych, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na wałach ochronnych, tudzież na skarpach potoków i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego zostaje wzbronione:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu, tudzież obwałowanych dopływów;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny itp. zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej niż 2 m po obu stronach wałów i potoków, a na pół m od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu, tudzież obwałowanych dopływów z wyjątkiem miejsc, gdzie to sadzenie jest bezwzględnie koniecznem dla ubezbieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, wskaże w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu c. k. Namiestnictwo, na obwałowanych zaś dopływach (Strachockiej rzece, Jodłówce-Lipie i Bukowie-Łukawicy) Wydział krajowy.

Gdzie wały są narażone na uszkodzenie przez lody, ma być wyjątkowo zasadzony szereg drzew w odległości przynajmniej pięciu metrów od stopy wałów. Przestrzenie te, wymagające ochrony od lodów, oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 9.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie, położone w terenie narażonym na zalew, na wezwanie inspektorów wałowych, których ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dla poszczególnych sekcyj wałów, dostarczyć bez zwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestniciwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i Wydziałem powiatowym tarnobrzeskim.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę uregulowanych potoków i rowów,

wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma byc przedłożone Ministerstwom rolnictwa i spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kraj. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kraj. Nr. 71, co następuje.

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania lewego wału Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach, tudzież regulacyi potoków Więckówki i Milówki wraz z rowami dopływowymi i odpływowymi, jako też objektami wałowymi i komunikacyjnymi mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania wałów ochronnych i skarp potoków;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kraj. Nr. 71.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 500 K, czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kr. Nr. 71, niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego i naczelny nadzór nad wykonanemi robotami sprawuje, stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kr. Nr. 71 Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpły-

wać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary, ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych, jak: wałów ochronnych, łożysk i ubezpieczeń brzegów potoków Więckówki i Milówki, szluz, przepustów, rowów i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożyska potoków, wały i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoków, skopywanie, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków, wałów i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przypływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Dunajca, tudzież potoków Więckówki i Milówki;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny, i t. p., zbiorników wody i studzień w odległości do 20 metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej, aniżeli dwa metry po obu stronach wałów i brzegów potoków, a na pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym potoków z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, oznaczy Namiestnictwo w profilu inundacyjnym Więckówki i Milówki.

§. 9.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę, obowiązane są gminy i i obszary dworskie, położone w okręgu konkurencyjnym, na wezwanie inspektora wałowego, którego ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia, mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych robót regulacyjnych, wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . , o konserwacyi obwałowania

lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kraj. Nr. 69. co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania lewego wału Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich, tudzież rowów dopływowych i odpływowych wraz z objektami wałowymi i komunikacyjnymi mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wału ochronnego.

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kraj. Nr. 12.

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej zawiązanej w myśl §. 4 ust. z dn. 2. września 1895. Dz. u. kraj. Nr. 69.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, począwszy od roku 1906 do roku 1908 włącznie po 500 K., czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905. zapasy funduszu konserwrcyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kr. Nr. 69. niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów, wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego i naczelny nadzór nad wykonanemi robotami sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kr. Nr. 69. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót, jak wału ochronnego, szluz, przepustów, rowów i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez wał i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, łodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie rowów, skopywanie przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wału, ramp i ogrodzeń ku ochronie wału służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach wału i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli, tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. *d*) w profilu inundacyjnym Dunajca;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny i t. p., zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wału;

c) oranie ziemi bliżej, aniżeli 2 metry po obu stronach wału, a pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Dunajca z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te wskaże Namiestnictwo i oznaczy je w sposób łatwy do poznania dla ogółu;

§. 9.

W razie zagrożenia wału ochronnego przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie położone w okręgu konkurencyjnym na wezwanie inspektora wałowego, którego ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wału.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymują strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiesnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wału w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych rowów, wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejsze ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kr. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Zabranie głosu przezemnie przy rozprawie nad przedmiotem, o którym ani z tytułu studyów inżynierskich, ani z tytułu praktyki w tym kierunku nie mogę mieć choćby najskromniejszego pojęcia, wywoła zapewne zdziwienie tak u fachowców jak i u praktyków zawodowych.

Otóż już z góry oświadczam, że ani mi w głowie krytykować prace w zakres inżynieryi wchodzące, chociaż nieraz już bywało, że jak to powiadają prosty chłopski rozum niejednokrotnie dostatecznie i skutecznie krytykował rozum dyplomowany.

Jeżeli zabieram głos, to czynię to nie dla krytykowania prac inżynierskich, lecz dla wskazania pewnych niewłaściwości, jakie się zdarzają przy regulacyach rzek i przy przekopach.

Znaną jest rzeczą, że większa część kwoty przeznaczonej na regulacyę pochodzi z kieszeni chłopskiej, spodziewaćby się za tem należało, że rząd przy wypuszczaniu robót przez siebie prowadzonych będzie w pierwszej linii uwzględniać tych, którzy na te budowle i regulacye swój grosz dają.

Niestety tak się nie dzieje, bo prawie zawsze tę pracę oddaje się przedsiębiorcom, spekulantom, którzy tę pracę wykonywują przy pomocy rąk chłopskich, nie bez wielkiego wyzysku tych robotników.

Prawda, że wszystkich robót włościanom oddać nie można, ale takie roboty jak ziemne, dowóz materyałów mógłby się z pewnością dostać włościanom z wykluczeniem wszelkich pośredników.

Rząd podaje na swoje usprawiedliwienie, że pertraktowanie z większą liczbą przedsiębiorców utrudniłoby akcyę i zabrałoby wiele czasu. Byłoby to zupełnie słuszną rzeczą, gdyby rząd w innych wypadkach tak ssmo postępował. Ośmielam się zapytać dlaczego ten rząd, gdy chodzi o

ściąganie podatków nie szczędzi trudów, by z całą skrupulatnością wyszukać najbardziej ukrywającego się przed okiem fiskusa kontrybuentu, a obawia się trudów przy pertraktacyach z dzierżawcami.

Gdyby więc rząd raczył choć część tej troskliwości, jaką poświęca przy ściąganiu podatków okazać wtedy, gdy chodzi o rozdzielenie robót melioracyjnych, zyskałby przy najmniej w ten sposób dla siebie wdzięczność kontrybuentów.

To jest jedna niewłaściwość, na którą chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby, ażeby przy oddawaniu robót melioracyjnych uwzględniono włościan.

Taki wypadek był n. p. przy przekopach w Kopance, gdzie roboty oddano przedsiębiorcy nie mającemu najmniejszej styczności z włościanami, wyzyskiwał ich w niemiłosierny sposób, korzystając z ich przymusowego położenia, bo była przedtem wielka posucha i włościanie byli w wielkich potrzebach. Tego rodzaju spekulantom o nic innego nie chodzi, jak tylko o największy zysk, mniejsza o to czy ten zysk będzie ociekał potem i łzami robotników.

Nie dość im, że za nadzwyczaj wytężającą pracę płacą bardzo niską cenę, że z tej ceny urywają, to jeszcze zakładają kantyny na mniejscu budów, w których osobno jeszcze wyzyskują robotników, bo tylko w tych kantynach mogą dostać artykuły żywności za znaczki, które im się zamiast pieniędzy wypłaca.

Drugą niewłaściwością, na którą chcę zwrócić uwagę W. Izby jest ta: Jeżeli się buduje wał, to pomiędzy wałem a korytem rzeki pozostaje pewna przestrzeń, t. zw. innudacyjna, na niej pozostaje kilka domów chłopskich, zdanych na łaskę i niełaskę losu.

Co się stanie, kiedy przyjdzie wylew — to nikogo nie obchodzi. Ten sam wypadek zachodzi, gdy się prowadzi przekop; pomiędzy przekopem a korytem rzeki pozostawia się włościan na łaskę i niełaskę losu. Bez kwestyi, rząd może powiedzieć: nas to nic nie obchodzi, co się z nimi stanie, jeżeli chcą, to niech się przeprowadzą gdzieindziej.

To byłoby uzasadnione, gdyby rząd nie przedsiębrał czy to urządzania przekopów, czy budowy wałów za grosz publiczny, jeżeli jednak wykonywa te prace groszem publicznym, to nietylko powinien uwzględniać większość ludności, ale i tych kilkunastu włościan, bo łatwiej jest całemu krajowi czy państwu wziąć w opiekę tych biedaków na terenie inundacyjnym, aniżeli skazać ich na kompletną ruinę pod względem majątkowym, jeżeli przyjdzie powódź.

Otóż pozwolę sobie w tym duchu postawić rezolucyę, o której przyjęcie upraszam p. referenta.

(*Czyta*):

»Wzywa się Wydział krajowy, aby w miejsce dotychczasowego a niedostatecznego udzielania subwencyi tak domy wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, jak i grunta znajdujące się pomiędzy wałami i rzeką i pomiędzy przekopem i dawnem korytem rzeki od włościan wykupywał«.

Dotychczas bowiem była praktyka, że włościaninowi, którego zabudowania znajdowały się na terenie inundacyjnym, dawało się subwencyę 100 do 120 złr, ażeby się przeniósł poza wały. Jest to niewystarczające; na samo zburzenie domu potrzeba pewnej kwoty, a trzeba zważyć, że jak się te domy rozbierze, to nie można ich w ten sposób odbudować, potrzeba nowego materyału, nowych znacznych nakładów, czyli, że te 120 złr. zaledwie na przeniesienie wystarczą.

A proszę Wysokiej Izby, co się stanie z placem? Przecież ten człowiek musi mieć plac pod budowę, więc jeżeli mu rząd 120 złr. albo i mniej przeznaczy, jeżeli pozbawi go dawnego placu, na którym dom stał, a nowego nie da — to jest to poprostu ruina.

Byłoby niewielkim wydatkiem dla państwa, gdyby rząd od tych włościan wykupywał ten plac i kawałek gruntu, jaki posiadają, gdyż za tę cenę mogliby osiąść na terenie bezpiecznym i tam się pobudować. Rząd mógłby użyć tych terenów inundacyjnych na kultury, na łozy i miałby dochód, a z drugiej strony włościanin byłby bezpieczny i nie byłoby skarg na niebezpieczeństwo utraty całego mienia.

Popierając moją rezolucyę, mam nadzieję, że tak referent jak i Wysoka Izba do niej się przychyli. (*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Szpondra, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Wilczkiewicz ma głos.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Chciałbym tylko słów kilka powiedzieć w sprawie obchodzącej powiat dąbrowski i poruszonej w sprawozdaniu Wydziału krajowego o meliora-

cyach na str. 74. Uderzył mnie tam jeden ustęp, w którym powiedziano, że roboty przy regulacyi Kisieliny winne były być ukończone w jesieni r. 1901 a do r. 1905 ukończone nie zostały. Ustęp ten brzmi (*czyta*):

»Opóźnienie ukończenia robót spowodowane zostało zupełnem zaniedbaniem spraw spółki przez Wydział spółki, który nietylko nie zajął się ściąganiem datków konkurencyjnych, lecz od r. 1898 nie przedkładał Wydziałowi krajowemu ani protokołów posiedzeń, ani zamknięć rachunkowych, ani też nie odpowiadał na wezwania Wydziału krajowego. Z tego powodu Wydział krajowy odniósł się odezwą z dnia 27. czerwca 1905 l. 59.166 do c. k. Namiestnictwa o usunięcie Wydziału spółki i ustanowienie w myśl statutu przymusowego zarządu spółki złożonego z delegatów c. k. Rządu i Wydziału krajowego, mandat zaś delegata Wydziału krajowego poruczył byłemu prezesowi spółki wodnej dla regulacyi Łęgu, p. Henrykowi Dolańskiemu, właścicielowi dóbr w Radłowie«.

Owóż w tym charakterystycznym ustępie sprawozdania zastanawiać musi dlaczego regulacya Kisieliny nie mogła być dotąd ukończoną, dlaczego mianowicie te roboty, które miały być ukończone w r. 1901, nie są ukończone w r. 1905. Nie ma też nadziei, ażeby były w r. 1906 ukończone, bo jak ze sprawozdania Wydziału krajowego dowiadujemy się, zalega na stronach konkurujących do regulacyi aż 80.000 kor.

Ściągnięcie tych pieniędzy następnie będzie połączone z wielką szkodą dla ludności, naprzód dla tego, że kwoty konkurencyjne niewątpliwie ściągać się będzie od razu a potem, że będzie się je ściągać z procentem zwłoki, który także poważną kwotę stanowić będą.

Dalej dziwnym i prawdziwie galicyjskim objawem jest to, że Wydział spółki nie zajął się ściąganiem datków konkurencyjnych, nadto od r. 1898 nie przedkładał Wydziałowi krajowemu rachunków, ani nie odbywa posiedzeń, ani nie odpowiadał na wezwania Wydziału krajowego.

Ale najdziwniejszem jest, że c. k. Namiestnictwo powiadomione przez Wydział kraj o tem niedbalstwie ze strony Wydziału spółki, jeszcze w czerwcu 1905, do dziś dnia na pismo Wydziału kraj. nie odpowiedziało.

Zabieram głos w tej sprawie dla tego, do doszło mnie w tych dniach pismo komitetu kościelnego w Wietrzykowicach z ubolewaniem, że cmentarz przy kościele w Wietrzykowicach dostał się w teren inundacyjny i że przy pierwszym lepszym wylewie Kisieliny cmentarz dostanie się pod wodę a nieboszczykowie idą po śmierci na poniewolny flis do Gdańska (*Wesołość*) zaś pieniędzy przyrzeczonych na przeniesienie cmentarza po za teren inundacyjny nie można uzyskać, bo w kasie spółki nie ma pieniędzy.

Otóż ośmielam się zapytać p. Komisarzu rządowego co c. k. Namiestnictwo zamierza uczynić, ażeby Wydział spółki uwzględniał polecenia Wydziału krajowego, ewentualnie, kiedy c. k. Namiestnictwo w interesie ludności raczy się zastosować do odezwy Wydziału kraj. z 27. czerwca b. r.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Bardzo daleki jestem od wypowiedzenia ujemnych uwag co do działalności Biura melioracyjnego Wydziału krajowego, albowiem z przyjemnością stwierdzić muszę, że Biuro to zaskarbiło sobie pośród ludności jak najlepszą opinię i tak ze strony włościan przy drenowaniu i innych pracach melioracyjnych, jak ze strony ludzi, którzy patrzą na roboty regulacyjne przy rzekach prowadzone przez Biuro melioracyjne Wydziału krajowego, jest tylko powszechne dla Biura uznanie.

Zabieram głos przedewszystkiem dlatego, ażeby stwierdzić, że rząd austryacki z uchwał Wys. Sejmu — jak mamy tego w sprawozdaniu, będącem na porządku dziennym dowody — nietylko tak jak nic sobie nie robi ale że wręcz w sposób uchybiający powadze tej Wys. Izby, na powtórne i na dalsze wezwania tak Sejmu jak Wydziału krajowego odpowiadać nawet nie jest łaskaw.

Ten moment trzeba podnieść szczególnie dla oświetlenia słów posła Abrahamowicza referenta poprzedniego przedmiotu. Słyszeliśmy od niego, że Delegacya polska w Wiedniu potrafi wywalczyć sobie posłuch u rządu. Skoro chodziło o propinacyę, udało się rzeczywiście czynnikom krajowym uzyskać posłuch dla żądania poprzedniej ustawy; rząd zgodził się na tę — jak to nazwano — wielką ofiarę, na wyrzeczenie się dochodów na rzecz skarbu krajowego. Byliśmy świadkami i innych wypadków.

Kiedy chodziło o cukrownictwo, Delegacya polska postawiła to na ostrzu miecza i w pismach ostrymi środkami groziła tak,

że i ów dezyderat znalazł wówczas chętny posłuch u rządu i został spełniony.

Wobec tego, w tem oświetleniu, ociąganie się rządu z spełnieniem uchwał i wezwań tej Izby w sprawie spełnienia żądań melioracyjnych i w sprawie regulacyi rzek nabiera dopiero właściwego charakteru. Jeżeli Delegecya polska potrafiła wyjednać takie rzeczy, które dla rządu są niewątpliwie bardzo uciążliwe — to mam prawo powiedzieć, że wina niespełnienia tych żądań, które się odnoszą do takich spraw jak melioracye, spada na delegacyę polską, która umie wywierać nacisk na rząd tam, gdzie idzie o interesa jednej części ludności.....

(P. ks. **Pastor**. Czemuż nie idziecie do Koła polskiego?)

....natomiast nie umie wywalczyć sobie posłuchu ta Delegacya polska, skoro idzie o spełnienie żądań takich jak melioracye.

(P. ks. **Pastor**. To idźcie do Koła polskiego!)

Sam ks. Pastor na licznych wiecach powiedział, że czterech posłów ludowych jest za małą grupką, żeby potrafili wywalczyć sobie posłuch. Bardzo dziękuję p. ks. Pastorowi za Jego wykrzyknik, bo dopomaga mi on do uzasadnienia powyżej stwierdzonego faktu, że Koło polskie nie dba o sprawy melioracyjne.

Jest poza Kołem polskiem grupka 4 posłów ludowych, którzy także mają prawo zabierania głosu w Radzie państwa.

(Ks. **Pastor**. Ale nie korzystają).

Ale działalność owej grupy posłów ludowych unicestwia głównie Koło polskie tem, że ją przedstawia jako przedstawicielstwo warchołów jakichś, jako nie reprezentacyę kraju, bo za Reprezentacyę kraju Koło polskie wyłącznie samo się podaje. Jeżeli widzimy, że 64 posłów wymownych i takich odważnych, jak ks. Pastor nie potrafi wyjednać u rządu spełnienia desideratów melioracyjnych, to oczywista rzecz, że włącznie do tej grupy jeszcze 4 posłów może mieć co najwięcej znaczenie spełnienia gorącego życzenia ks. Pastora, ale na samą sprawę ono wpłynąć nie może i dlatego wykrzyknik taki, jak rzucił tu ks. Pastor, uważam tylko za chęć agitacyi nawet w tej Wysokiej Izbie przeciw grupie niezawisłych posłów ludowych. Otóż rozsądna opinia nawet przeciwników i nieprzyjacieli naszych musi przyznać, że zarzut niespełnienia tych wezwań krajowych nie może nas obciążać, bo my zresztą nawet w tym kierunku nie obowiązani jesteśmy do niczego, albowiem jesteśmy odsunięci od możności kontrolowania co się dzieje

My jako opozycya nie wiemy w ciągu roku i nie możemy wiedzieć, nie mamy nato sposobności i sił, żeby śledzić aż tak dokładnie każdą część akcyi, ale natomiast musi spotkać zarzut ks. Pastora i Jego towarzyszy, że mając dostatecznie po temu sił, postępują w ten sposób, że rzeczywiście tak żądania jak uchwały Sejmu co do melioracyi nie zostały spełnione. Mnie się tak wogóle zdaje, że rząd austryacki nie traktuje kraju naszego pod względem uwzględnienia tych desideratów na podstawie słuszności, na podstawie tego, że nam się to należy, tylko że rząd austryacki uważa, jak inne datki, tak i melioracyjne za pewien rodzaj kitu do zalepienia dziur w murze wiernopodańczej lojalności, skoro te dziury powstają, naturalnie na tle lojalności wobec austryackiego rządu wówczas dopiero rząd spieszy z kitem w postaci świadczeń materjalnych na potrzeby krajowe. I ja sobie też to tłumaczę, że jeżeli mimo że te dziury są znaczne u nas, rząd nawet tego kitu dać nie chce, nie chce spełnić tego obowiązku, żeby istotne oburzenie, które musi stąd powstać, usunąć, to sobie tłumaczę tem, że delegacya polska łatwo się przykitowała sama, że rząd ostatecznie wie, że bez jego kitowań dalej trwać będziemy w tej lojalności i służbie dla każdego ministerstwa rządu, jakie tylko w Wiedniu przyjdzie. Na tem tle wysługiwania się Koła polskiego wobec rządu, to jaskrawe pokrzywdzenie Galicyi pod względem melioracyi, we wszystkich dziedzinach i kierunkach, zwłaszcza w oświetleniu tego, co rząd robi w Czechach, Tyrolu, Styryi, co robi jednem słowem w innych krajach koronnych, okazuje się, że pewnym jest tak naszej uległości i poparcia w potrzebach państwowych, czy to przy rekrucie, czy przy innych koniecznościach państwowych, że nawet nie troska się o to, żeby spełnieniem choćby najskromniejszych życzeń naszych, ot jak w dziedzinie melioracyi, zaskarbić sobie prawo do poparcia w tych koniecznościach państwowych. A dalej nawet te rzeczy, które już zostają załatwione, ileż wymagają czasu? Nie będę Wysokiej Izby nużył wymienianiem za porządkiem tych wszystkich spraw, bo i sprawozdanie Wydziału krajowego i referat komisyi gospodarstwa krajowego rejestruje te wszystkie wypadki, ale konstatuję, że tak mi to wygląda, jakby rząd dokładał wszelkich starań, by każda rzecz się odleżała, by stęchła w aktach i nabrała tego specyalnie austryackiego koloru i zapachu biurokratycznego, tej „myszki“.

Takie jest n. p. postępowanie rządu ze sprawą obwałowania Wisły, ze sprawą, zabezpieczenia Krakowa przed powodzią, raz podaje rząd jeden powód; skoro ten powód odmowy względnie wstrzymania się usunęło, podaje rząd drugi powód, a skoro drugi załatwiono wynajduje rząd trzeci, to wszystko to są faktycznie rzeczy, które Wysoka Izba nie powinna wprost przypuścić, i pod tym względem, aczkolwiek wypowiada się i sprawozdanie komisyi gopodarstwa krajowego, należałoby przecież jeszcze w rezolucyach, które my też sobie postawić pozwolimy, zaostrzyć, iżby ten stan rzeczy ustał. N. p. co do tych kanałów, o których była wyrażona wątpliwość także z tamtej strony, ażali wogóle będą one budowane, czyż to nie skandal?

Wogóle postępywanie rządu jest takie, że naraża nawet i jego poplecników faktycznie — można powiedzieć bez uchybienia — na kompromitacyę, bo pozwalać a nawet do pewnego stopnia zmuszać posłów do obwieszczenia krajowi, że robi się to a to, że mamy mieć takie wielkie budowy, ogłaszać w gazetach, że będziemy potrzebowali na to robotników, a ludzie istotnie słowa nasze biorą na seryo i zapewnienia rządu, że w roku 1904. zacznie się budowa kanałów, że będzie roboty na tyle a na tyle ludzi, ludność przyjmuje do wiadomości zapewnienia rządu a potem pokazuje się, że istotnie wszystkie zapowiedzi nie miały żadnej wartości, że były po prostu wywiedzeniem ludności w pole.

A skoro się pamięta o tem, że jeżeli chodzi o inny kraj koronny, np. budowę kolei alpejskich, gdzie nie ma projektów, gdzie nie ma kosztorysów, nie ma obliczeń, a rząd austryacki do budowy przystępuje z takiemi przekroczeniami, to na tem tle pokazuje się życzliwość rządu austryackiego dla Galicyi to jego dbalstwo o nasze interesa.

Kiedy tam bez projektu, bez wszystkiego buduje milionowe melioracye, daje milionowe inwestycye państwo, także z naszej kieszeni daje rząd austryacki, to z chwilą, kiedy przychodzi do tego, aby Galicya też coś zaznała z tej swojej przynależności do rządu austryackiego, tak długo się ją zwalcza, tak długo się rzecz utrudnia, że rezultat potem faktyczny i świadczenie samo ma inny wpływ na ludność i przyjmuje się je z innem zupełnie zainteresowaniem.

Co do samego sprawozdania, chciałem także oświadczyć, że stanowczo jestem przeciwny obniżaniu subwencyi krajowej na melioracye z $33^1/_3$ na 25%, uważam bowiem, że raz byłoby to niesłuszne, a następnie, że jeszcze nie nadszedł czas na tego rodzaju cofanie pomocy krajowej.

Przecież do wyjątków należą okolice, gdzie drenowanie się już przyjęło.

Takich okolic mamy zdaje mi się trzy, powiat krakowski, jasielski i krośniański, a w innych powiatach tego zapału jeszcze nie ma.

Wyobrażam sobie tedy, że należałoby postępowanie wręcz przeciwne zastosować jak zaleca komisya, mianowicia zamiast zniżać do 25% a tylko wyjątkowo dodpuszczać do $33^1/_3$, utrzymać stosunek $33^1/_3$ a natomiast tam, gdzie poznano już dobrodziejstwo drenowania potargować się trochę, bo takie okolice niewątpliwie już i mniejszym datkiem się zadowolą.

Postawienie zniżki teraz uważałbym za przedwczesne, ociąganie się kraju, uważałbym za tem bardziej nieusprawiedliwione, że mała własność włościańska przyszła do tej całej akcyi dopiero w ostatnich czasach a nie korzystała przez przez długi szereg lat.

Należałoby tedy stanowczo jeszcze ten procent zatrzymać, chociażby pomijając te inne względy, w interesie przyspieszenia dalszych melioracyi drenarskich na gruntach ludności wiejskiej.

A gdyby już Wys. Izba zechciała koniecznie w całości utrzymać przedłożenie komisyi, to na ten wypadek zastrzegam sobie jeszcze i tego rodzaju próbę przyjścia z pomocą ludności włościańskiej, aby skoro już nie chcemy dać $33^1/_3$ tylko 25%, abyśmy w tych okolicach nie w drodze łaski i szczególnego uznania jakiegoś, tylko jako normę postawili, że natomiast tam, gdzie obniży się do 25% aby tam, równocześnie udzielało się włościanom pożyczek bezprocentowych do wysokości $33^1/_3$ zwrotnych np. w 10 latach tj. w czasie kiedy już dobrodziejstwo melioracyj da widome skutki i kiedy ludność nie będzie narzekać jeśli za to dobrodziejstwo krajowi cząstkę zwróci.

Chciałbym też zwrócić uwagę Wydziału krajowego a względnie dotyczącego biura aby zechciał baczniejszą uwagę zwrócić na dobór rurek drenarskich.

Wiadomo mi a z pewnością w wyższym stopniu wiadome jest Wydziałowi krajowemu, że rurki drenarskie pod względem jakości i trwałości bardzo a bardzo między sobą się różnią.

Są rurki spoistsze i kruchsze, wyrabiane solidnie i mniej solidnie po prostu, po partacku.

Otóż oczywiście że melioracye drenarskie przeprowadzone takiemi rurkami, które już na wierzchu rozsypują się, przedstawiają bardzo problematyczną wartość, bo takie dreny muszą w krótkim czasie zniszczeć i połamać się a skutkiem tego i inwestycya i wydatek włościanina i kraju, w rychłym czasie pójdzie na marne.

Chciałem dalej prosić Wydział krajowy aby przy tych próbach z torfowiskami zechciał jednak rozciągnąć akcyę szerzej na cały kraj i przyjść także z pomocą ludności choćby w mniejszym stopniu w różnych okolicach kraju, bo to ma też niepospolite znaczenie i dziś już przy braku opału, kiedy drzewa powszechnie brak nawet w okolicach lesistych, oczywista rzecz węglem też i na wsi musi być opalane.

Dalej z przyjemnością konstatuję wytknięcie ze strony komisyi gospodarstwa krajowego Rządowi braków w niepodawaniu kosztów jego własnych robót, które to podawanie zapewne nie jest przypadkowe, bo na to już władze austryackie umieją dobrze baczyć.

Mojem zdaniem to zaniedbanie podania nam cyfr całego kosztorysu tych robót rządowych, które komisya wytyka, mieści w sobie z pewnością tę przyczynę, że Rząd przeprowadziwszy roboty te ot tak jak w Galicyi przeprowadza byle się zrobiło, niewątpliwie może się wstydził w niejednym wypadku podać cyfrę kosztorysu tych robót, efektu kosztowego tych robót; bo gdybyśmy naturalnie te koszta znali, wtedy biura Wydziału krajowego i członkowie tej Wys. Izby a którzy mają z tem do czynienia i wiedzą co to kosztuje, niewątpliwie miały by możność stwierdzenia, że robota rządowa po takich kosztach musiała być partacką i dla tego on tych kosztów nam do wiadomości nie podał.

A co do robót we własnym zarządzie, to oczywista podnoszę, że należałoby także koniecznie jeszcze i więcej mieć względu na możność dania ludności zarobku, wprost producentom przy dostarczaniu faszyn

Faszyny dostarcza się dziś w większych ilościach przez pośredników, ci pośrednicy zwyczajnie własnego materyału nie mają, tylko zakupują i dopiero jako trzecia osoba przynoszą ze zyskiem dla siebie. Jeżeli jednak Wydział krajowy podjął akcyę w tym celu, aby z jednej strony roboty przeprowadzić dobrze melioracye a z drugiej strony dopilnować tych robót należycie i taniej robić, to oczywista rzecz, przy dotychczasowych skutkach my tylko z wdzięcznością i uznaniem przyznajemy, bo istotnie skoro widzimy, że roboty są świetnie prowadzone, a przy tem kosztują mniej niż było preliminowane, to przecież jest to dla nas argumentem, który nas skłania do tego uznania dla tych prac Wydziału krajowego. Ale jednak prosiłbym aby i dalsza ta cząstka tej pracy i ewentualnego zarobku została w ten sposób urządzona, aby ludność bezpośrednio mogła mieć z tego dochód a nie handlarze po prostu, aby więc zechciał Wydział krajowy i na to zwrócić uwagę.

Następnie co do robót ze strony rządu prowadzonych i wogóle robót pomniejszych, aby zechciał Wydział krajowy mieć na uwadze, że pod jego bacznem okiem takie roboty będą prowadzone przez wykształcone już siły, równie dobre, jak i przez różnych przedsiębiorców.

By wogóle w tem dziele melioracyi, gdzie każde życzliwe przedsięwzięcie ma wiele dodatnich skutków, a każde ujemne, wynikające z chęci wyzysku, z chęci robienia oszczędności na melioracyi, na przyszłości i pożyteczności tych robót pomścić się musi, aby Wydział krajowy zechciał te małe roboty, których sam nie prowadzi, oddać ludziom, co do których istnieje pewność, że oni pod nadzorem Wydziału krajowego te roboty sumiennie wykonają.

W ogólności jednak co do Rządu, wyrażam prośbę, aby zechciał Wydział krajowy, jak to dotychczas widzimy ze sprawozdania, i na przyszłość dokładać starania, aby rząd usunął od siebie wszystkich pośredników, ażeby także roboty mogły być wykonywane w jego własnym zarządzie, a względnie w sposób, który Wydział krajowy uzna za najkorzystniejszy.

Oczywista, że uznajemy kwotę 80.000 K na pomoc dla włościan za niedostateczną i także przy szczegółowej debacie postawimy wniosek o podwyższenie dotacyi do wysokości 100.000 koron ze strony kraju.

(Brawa i oklaski)

Marszałek. Do głosu zapisany p. Kramarczyk, Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu?

J. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. W takim razie rozprawa nie może być zamknięta. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Z powodu rezolucyi wyprojektowanej przez p. Szpondra, pozwoliłem sobie głos zabrać.

A ze względu na tę rezolucyę, w której proponowanem jest wezwanie do Wydziału krajowego, aby wykupować domy i budynki gospodarskie, w terenie ekspropriacyjnym położone, pozwalam sobie zauważyć że ocena czy i które domy i budynki mają być wykupione, należy do komisyi ekspropriacyjnej, przy której strony są zastępywane i stawiac mogą swoje żądania.

Jeżeliby decyzya komisyi ekspropriacyjnej nie zadowoliła decyzyi władzy, która na podstawie komisyi ekspropriacyjnej będzie orzekać, to mają otwartą drogę prawną.

Co się tyczy tych specyalnych wypadków, o których wspominał w swojem przemuwieniu szanowny p. Szponder, i które już dały powód do postawienia tej rezolucyi, to one się odnoszą do budowli, prowadzonych przez rząd, i tu pozwolę sobie tylko zauważyć, że jeżeli stronom komunikacya została przez budowy wodne odjęta, to mają one prawo żądać, aby im ona była napowrót otwarta.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Przez długie lata na wszystkich prawie zebraniach i zgromadzeniach włościańskich wszędzie rozprawiano o regulacyi rzek.

Nareszcie nadeszła chwila ostateczna, chwycono się regulacyi rzek. Otóż pokazało się, że ta regulacya, tak upragniona przez nasz lud, nie spełniła tych nadzieji, jakie sobie robiono, że ostatecznie przy samej regulacyi, lud włościański z niej zadowolony nie był.

Dzieją się przy regulacyi nadzwyczajne zdarzenia, które nas włościan zadowolić nie mogą.

Naprzód proszę zważyć, że np. rzeki płynące dziko są nadzwyczaj obszerne, jak to widać z pobudowanych mostów, gdzie stare mosty mają po 200 i 300 m. szerokości. Tymczasem na takiej szerokiej rzece buduje się koryto nadzwyczaj szerokie, tak że to wygląda tak, jakby budowano małe koryto w dużem.

A teraz jak się to odbywa dla regulacya rzek.

Otóż cała regulacya nasza polega na tem, że buduje się pewne trawersy poprzeczne i pozostawia się tylko pewną wytyczną środkową linię, którą ma się wodę pognać. Nie miałbym nic przeciw temu, gdyby ta wytyczna linia była odpowiednia do tego stanu wody, jak ona dziko płynie.

Tymczasem jest inaczej. Nieodpowiednio do starego dzikiego stanu wody, buduje się wąskie koryto i na podstawie tegoż wybudowuje się poprzeczne trawersy, a środkową linię zostawia się nadzwyczaj wąską.

Niebym przeciw temu nie miał. Ale cóż się dzieje?

Część pomiędzy trawersami zalesia się, to jest utwarza się się zagajniki.

Zapytuję więc, co się stanie z regulacyą rzeki, jeżeli wiemy, że te wody płynące niosą ze sobą szuter i namuł, a wskutek tych zagajników, które są pomiędzy trawersami, to przecież dźwignie brzeg każdego roku.

Powiadam, że podniesie się brzeg na 6 cali co roku to za kilkanaście lat ten brzeg stary podniesie się bardzo wysoko.

Tymczasem wody mogą sporadycznie przypływać co raz więcej. Zdarzają się lata suchsze, ale i bardziej mokre.. W suchszych latach może ten brzeg wystarczy, ale co będzie w takich latach jak 1813, 1902, 1903, w których przez cały rok deszcze ciągle padały?

Jeżeli wtedy przyjdzie nadzwyczajna ilość wody, te brzegi się dźwigną, a wskutek tego te zagajniki, to zdaje mi się, że woda nie oglądająca się na żadne prawa i ustawy, nie mogąc się pomieścić w tak wąskiem korycie, przerwie komunikacyę i będzie płynąć tędy, którędy nigdy jeszcze nie płynęła, tam gdzie są wioski i domy.

A dlaczego? Oto z powodu niesumiennego prowadzenia dzisiaj techniki regulacyi rzek. To złe dałoby się usunąć, gdyby regulując bieg wody, oprócz tego pobudowano wały boczne wzdłuż biegu rzek. Wtenczas to rozumiałbym regulacyę; ale tak, jak dzisiaj się dzieje, to naprawdę szkoda tylko tych milionów, jakie na regulacyę wydajemy.

Dalej trzeba też i o tem pamiętać, że wszyscy mieszkańcy nadbrzeżni nad rzekami cicho płynącemi, mimo że te rzeki im nieraz wyrządzały bardzo wielkie szkody, to jednak dawały im w zamian pewne korzyści. Mieszkańcy bowiem mogli tam paść bydło, czerpać piasek i kamień dowolnie na swoje potrzeby domowe i do dróg; dziś zaś po uregulowaniu tych rzek, te wszystkie korzyści znikają.

Ustawa wprawdzie powiada: możesz dalej czerpać, ale tylko w korycie. A ja pytam się, jak można czerpać w korycie uregulowanem, które przecież wskutek regulacyi bardzo jest głębokie? A jeżeli się jeszcze zważy że na brzegach zakłada się zagajniki,

które utrudniają dostęp, to z pewnością włościanie z regulacyi tych rzek nie odniosą tych korzyści, jakie mieli przed tem. Nie wynika z tego bynajmniej, jakobym był przeciwny regulacyi rzek. Nie!

Z tego tylko wynika, że technikę regulacyjną powinno się obmyśleć lepszą, w ten sposób, żeby obudowywać rzeki wałami; na wałach powinny się znajdować dojazdy, a w środku pomiędzy wałami powinno się dozwolić wszelkiej eksploatacyi dowolnej, piasku i kamienia. Tego materyału przecież nigdy nie zabraknie, bo jest ogromna obfitość gór i kamieni; więc to jest wieczne.

Jeszcze na jedno pragnę zwrócić uwagę, a mianowicie na despotyczne postępowania panów inżynierów, którzy przy zdjęciu planów postępują sobie zupełnie dowolnie.

Nie zwołują wcale stron do konkurencyi, nie pytają ludzi jak daleko woda zalewa, tylko zupełnie teoretycznie robią swoje plany.

A plany te w wielu wypadkach wychodzą na szkodę mieszkańców gmin.

Znam np. taki wypadek:

W gminie Łęki, w pow. bialskim także w taki dowolny sposób zdjęto plany przy regulacyi Soły, nie pytając o nic nikogo. Ale gdy przyszło do wykonania, to mieszkańcy absolutnie się temu sprzeciwili. Ale już było zapóźno, bo plany zostały już zatwierdzone przez Namiestnictwo i Ministerstwo.

Jeździłem w tej sprawie w deputacyi do JE. Namiestnika, byłem u p. Ingardena, ale wszędzie usłyszałem jedno i to samo: plany są już zatwierdzone, nic się już zmienić nie da.

I z tą wiadomością powróciłem do wsi.

Ale mieszkańcy oświadczyli, choćby nas tu wszystkich wystrzelano, to nie damy przeprowadzić regulacyi tym torem, który sobie komisya wyznaczyła.

A komisya pominęła w planie stare łożysko, które jest do niczego niezdatne, a chciała pójść pastwiskiem.

I wielkie szczęście, że p. starosta bialski był bardzo łaskawy, a i ja okazałem troszkę mądrości i przebiegłości. *(Wesołość).* I temu tylko zawdzięczyć należy, że gmina postawiła na swojem mimo, że »już Namiestnictwo i Ministerstwo plany zatwierdziły«, i nie daliśmy przeprowadzić regulacyi tam, gdzie technika i komisya chciała, tylko tam, gdzie mieszkańcy chcieli.

A na jakiej podstawie?

Oto na tej, że kiedy się miała odbyć konkurencya, nie był spisany żaden protokół, któryby świadczył o tem, że gmina została wezwana przy wywłaszczeniu gruntów, otóż oparliśmy się na tem, że ten przepis ustawy został pominięty.

I to było szczęście nasze.

Ale proszę Panów, to jest tylko sporadyczny wypadek. A ileż jest wypadków w całym kraju, gdzie władze przystępując do robót technicznych, przestrzegały wszystkich formalności; w takim razie nie ma mowy o tem, żeby później można żądać, żeby trasa poszła miejscem więcej odpowiedniem.

A teraz zaszedł także w gm. Ochoce (pow. wadowicki) nadzwyczaj smutny wypadek.

Mianowicie w tej gminie istnieją stare wały, które ochraniały wieś od zalewu. A dziś komisya nie pytając wcale ani gminy, ani obszaru dworskiego, przeprowadza dowolnie nową trasę.

Nicbym przeciw temu nie miał, gdyby władze nasze kazały ten wał przenieść na suchy teren.

Ale władze zostawiają te stare wały i czekają na to, aż przyjdzie woda i zerwie te wały.

To jest bardzo smutne, bo jeśli woda zerwie stare wały, a nowych się nie utworzy, to potem jak przyjdzie woda, to zerwie więcej jak 80 morgów gruntów, tak chłopskich jak i dworskich.

A oprócz tego, że woda zerwie te grunta, grozić będzie niebezpieczeństwo zalewu całej gminie Łobodzie i drugiej gminie poblizkie. Otóż prosiłbym rząd, żeby — jeżeli się ma regulacyę prowadzić — zwracano uwagę pp. inżynierów, żeby nie postępowali przy wytyczaniu trasy tak despotycznie jak teraz, żeby w każdej miejscowości szanowano bole tych, przez których grunt ma iść trasa, żeby przeprowadzali odpowiednią konkurencyę wśród włościan, zbierali podpisy, robili ugody i zawczasu oznaczali palikami, dokąd będzie sięgała regulacya rzeki, ażeby włościanin każdy wiedział, co ten palik oznacza i nie miał potem wymówki.

Teraz przechodzę do sprawy drenowania gruntów.

Otóż tu przed chwilą p. Skołyszewski wraz z ks. Pastorem postawił odpowiedni wniosek — ja taki sam wniosek, tylko może

trochę dalej lub biżej idący pozwoliłem sobie postawić w zeszłym roku, jednak jak zwykle wnioski nasze, włościańskie, kończą się tylko smutnem echem, tak i mój wniosek nie był wysłuchany i zdaje mi się, że także wniosek p. Skołyszewskiego — tem bardziej, że i ks. Pastor się do niego przyłączył — będzie pogrzebany.

(P. ks. **Pastor.** Mam nadzieję, że mnie nie pogrzebią!)

O tem nie przesądzam, ale losy naszych wniosków znam już z 16-letniej praktyki w Sejmie, ks. Pastor jest w nim dopiero 6 dni, to się o tem jeszcze nie mógł przekonać.

Że drenowanie jest potrzebne, to nie ulega wątpliwości, ale roczna subwencya 50.000 K udzielana na ten cel, nam włościanom, jest stanowczo za mała, tem bardziej, jeżeli rząd w tym samym stosunku, więc również tylko z kwotą 50.000 K się przyczynia. Ponieważ włościanie dają $^1/_3$ część, więc razem ich fundusz na drenowanie wynosi 150.000 K.

Jeżeli przyjmiemy, że drenowanie 1 morga kosztuje przeciętnie 120 K, to zobaczymy, że nie można rocznie więcej zdrenować jak 1200 do 1250 morgów. Jakiegoż więc czasu potrzeba, byśmy zdrenowali wszystkie grunta, które mamy do zdrenowania? Według statystyki mniejsza własność ma 8 milionów morgów ziemi.

Ja w zeszłym roku stwierdziłem, że przynajmniej połowę tej ziemi koniecznie zdrenować trzeba tj. 4 miliony morgów, sprawozdanie mówi, że wystarczy 2 miliony. Zgadzam się, niech będzie na razie 2 miliony, ale jeżeli fundusz pozostanie taki, jaki jest, to wiecie Panowie, ile potrzeba czasu na zdrenowanie tej ziemi?

Oto tylko półtora tysiąca lat, wedle matematycznego obliczenia!

(*Wesołość.*)

To jednak jest nadzwyczaj smutna historya. Miastom uchwala się odrazu półtrzecia miliona koron, a kto wie, co jutro przyniesie, może im to za mało będzie, to się znów dla nich znajdzie jakaś rada, ale dla włościaństwa nie ma się tych samych względów.

Otóż umyślnie dlatego, abyśmy się przekonali, jak Izba postępuje z naszymi wnioskami, przy 4 punkcie postawię dodatek tej treści, żeby kwotę 80.000 K proponowaną na drenowanie pól chłopskich powiększyć — pójdę gładkim torem i będę żądał tylko 100.000 K rocznie.

Po drugie. Zasada ustawy o drenowaniu gruntów powiada, że kraj daje $33^1/_3\%$, państwo $33^1/_3\%$.

Ale już sprzykrzyło się widocznie dawać włościanom te $33^1/_3\%$, bo komisya mówi, że dość im dać 25%.

My damy 25%, a ty chłopie daj także 25%, bo za wiele gruntów chłopskich się drenuje, więc zbyt prędko chłopi by się zbogacili i do spodziewanego dobrobytu przyszli, więc my im ucinamy!

To jest także smutne.

Wszak drenowanie gruntów chłopskich jest dopiero w pieluszkach, bardzo a bardzo wielu chłopów trzeba dopiero namawiać, żeby do drenowania przystąpili i w tym względzie te $33^1/_3\%$ są dla nich zachętą, a tu naraz obcina się ten zasiłek do 25%. Na to się nie godzę, a ponieważ wiem, że Izba jakiegoś podwyższenia tego procentu nie uchwali, więc postawię wniosek, żeby przynajmniej został status quo — znowu w celu przekonania się, jak Wysoka Izba postępuje z wnioskami włościan.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski.**

Nie będę odpowiadał na przemówienia, o ile skierowane były do rządu lub Wydziału krajowego; muszę dotknąć tylko sprawy objętej rezolucyą postawioną przez ks. Szpondra, by i w imieniu komisyi gospodarstwa krajowego oświadczyć że jej przyjąć nie mogę, z powodów, które wyłuszczył już członek Wydziału krajowego, szanowny p. Pilat.

W przemówieniach poruszono tu dwie ważniejsze sprawy, mianowicie zarzucono, że rząd centralny nieprzychylnie traktuje interesa kraju naszego; pod tym względem muszę przyznać przemawiającym racyę i zaznaczam, że komisya gosp. kr. w sprawozdaniu swojem także ten zarzut z naciskiem podnosi. Innej rady jednak komisya nie ma, jak powtarzać corocznie rezolucye; więc i tego roku przychodzi komisya do Sejmu z wnioskiem ponownego wezwania rządu, żeby kilka ustaw, które zalegają od dawna, przedłożył do najwyższej sankcyi. Przyznaję poprzednim mowcom, że tak długie zwlekanie z przedłożeniem do sankcyi dla błahych powodów, jest objawem lekceważenia interesów kraju.

Nadto widocznem jest często targowanie się ze strony rządu o drobny nieraz datek, czy subwencyę z funduszu melioracyjnego

państwowego, jak to wykazuje Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu.

(Brawa).

W tym względzie możemy zaapelować do naszego rządu krajowego, żeby tam odpowiedni nacisk wywrzeć zechciał. Poruszam tu jeszcze jedną ważniejszą sprawę, sprawę przyczynienia się ze strony Wydziału krajowego do drenowania pól włościańskich; żądano mianowicie, żeby proponowany przez Wydział krajowy udział procentowy podnieść z 25% na 33⅓%.

Sejm uchwalając w r. 1901 subwencyę na ten cel na lat 10 w wysokości 500.000 K, po 50.000 corocznie, wychodził z założenia, że należy początkowo drenowanie u włościan jak najwydatniej popierać, aby przykład jednych, zachęcał drugich i obejmował coraz szersze koła; w tym też celu wówczas ustanowił Sejm 33⅓% zasiłku, równą kwotą miało się przyczyniać państwo, tak że sami interesowani w jednej trzeciej części tylko się przyczyniali a nawet i tego nie potrzebowali składać w gotówce, tylko robocizną albo w materyale mogli datek swój pokrywać. Wydział krajowy przedstawił w swojem tego rocznem sprawozdaniu wniosek o zniżenie udziału kraju na 25% z równoczesnem podwyższeniem dotacyi na ten cel z 50.000 na 80,000 K. Sądzę wiec, że Wydział kr. temsamem dał dowód dostateczny, iż nie chce akcyi drenowania u włościan tamować, lecz owszem rozszerzyć ją; zniżając bowiem procentowy udział kraju a równocześnie podnosząc o 30.000 K pozycyę w budżecie na ten cel, pragnął Wydział krajowy jak najwięcej drenowań, na jak najwiekszej przestrzeni przeprowadzić.

My jednak w komisyi gosp. kr. uważaliśmy, że tak nagłe zniżenie procentowego datku byłoby niebezpieczne i mogłoby może w niektórych miejscowościach tamująco na postęp drenowania wpłynąć. Dlatego komisya uznała za stosowne przedstawić wraz z wnioskiem Wydziału krajowego do uchwalenia dodatek dozwalający Wydziałowi krajowemu w wypadkach godnych uwzględnienia ten procent z 25% podnieść do pierwotnej wysokości.

Ja więc nie mam prawa się godzić w imieniu komisyi na wnioski tutaj stawiane, co do podwyższenia fund uszu i stopy przyczynienia się ze strony kraju, ale wyrażam przekonanie, że Wydział krajowy w wypadkach, które będą uwzględnienia wymagały — a więc n. p. gdy będzie zachodzić pierwsza próba drenowania w okolicy, w której jeszcze nigdy nie drenowano, albo też gdzie będzie chodzić a pomoc dla właściciela ubogiego, który bez tej większej pomocy nie byłby w stanie przystąpić do drenowania. W tego rodzaju wypadkach rezolucya dodatkowo zaproponowana przez komisyę gospodarstwa krajowego, umożliwi Wydziałowi kr. udzielenie wyższych zasiłków, przez co uczyni zadość podnoszonym przez szanownych mowców życzeniom.

Pragnę jeszcze odpowiedzieć na kwestyę poruszoną przez p. Kramarczyka. Dotyczy ona strony technicznej, ja więc nie mogę się wdawać w szczegóły; niesłusznem jednak wydaje mi się zapatrywanie p. Kramarczyka, gdy żąda, ażeby przy regulacyi rzek nie pogłębiać koryta i nie zwężać jego szerokości, sądzę, że niepotrzeba być inżynierem, aby rozumieć, że rzeka regulowana, powinna mieć o ile możności mało krzywizn, płynąć korytem głębokiem, a wody jej nie powinny zajmować terenu szerokiego.

To jest krótka odpowiedź, którą dać mogę jako niefachowy, tylko jako praktyk. Kończę, zastrzegając sobie głos w dyskusyi szczegółowej, o ileby jakieś wnioski były postawione.

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godz. 8. wieczorem. Rozpocznę dyskusyą szczegółową nad wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego.

Posiedzenie odraczam zatem do godz. 8. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 15. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 11. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 20. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski,**

Rozprawa ogólna została już zamknięta. Przystępuje obecnie do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 1. września 1905. L. 81.379 Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

II. Sejm przyjmuje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. poz. 267. wydatków na rok 1906 następujące zasiłki:

a) na konserwacyę osuszenia bagien rudnickich (do r. 1908) 2.800 K,

b) na konserwacyę osuszenia bagien stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K,

c) na konserwacyę osuszenia bagien oleskich (do r. 1925) 1.000 K,

d) na drenowanie gruntów włościańskich IV. rata (z 10-lecia) 80.000 K,

e) na regulacyę potoku Szkła pod Łazami i Charytanami, II. rata (ostatnia) 6.389 K,

f) na zabudowanie potoku Psarka, w pow. chrzanowskim II. rata (ostatnia) 17.300 K,

g) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. myślenickim, (II. rata z 3-lecia) 12.100 K,

h) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ), II. rata (ostatnia) 17.250 K,

i) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, II. rata (z 3-lecia) 7.050 K,

k) na zabudowanie potoku Dąbrówka (pow. Nowy Sącz), I. rata (z 2-lecia) 8.929 K,

l) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie, I. rata (z 5-lecia) 6.432 K,

m) na osuszenie gruntów w gminie Bojaniec I. rata (z 3-lecia) 12.000 K,

n) na regulacyę Strwiąża pod Czaplami 5.900 K,

o) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz) 7.750 K.

p) na regulacyę potoku Paleczki 1.500 K,

r) na zabudowanie potoku Byczynki (pow. Chrzanów) 5.310 K,

s) na regulacyę potoku Turka w gminie Zielonka pow. Kolbuszowa 1.240 K,

t) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów I. rata (z 3-lecia) 9.367 K,

u) na zabudowanie potoku Piekiełko w gminie Maniowy (pow. Nowy Targ). I. rata (z 2-lecia) 11.125 K,

w) na zabudowanie potoku Zborowskiego w gminie Sędziszowa (pow. Grybów) 12.750 K,

x) na regulacyę Jasiołki pod Brzezówką i Moderówką 5.280 K,

y) na przedłużenie kanału Stróża w perymetrze bagien Rudnickich 3.700 K,

z) na regulacyę potoku Złotego w gminie Padew (pow. Mielec) 13.333 K,

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 40.000 K.

Ogółem 289.705 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rub. IX. poz. 268 wydatków na r. 1906 następujące zasiłki:

1. w Jadachach 500 K,
2. Rzochówie 500 K,
3. w Ohladowie 500 K,
4. w perymetrze regulacyi Pustej (Radosławki) 1000 K,
5. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie 2.000 K.

Ogółem 4.500 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawę szczegółową nad wnioskiem IV. odraczam na później. Proszę o odczytanie Wniosku.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

V. a) Sejm powiększa personal techniczny krajowego biura melioracyjnego o 2 etatowych inżynierów II. klasy i 2 etatowych inżynierów-adjunktów i upoważnia Wydział krajowy do obsadzenia tych posad z d. 1. stycznia 1906.

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał potrzebę wydatniejszego powiększenia sił biura melioracyjnego, tudzież pomnożenia ekspozytur, jak niemniej potrzebę odpowiedniejszego wyznaczenia dotacyi na utrzymanie biur ekspozytur i ażeby w tym kierunku przedłożył wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, czy nie należałoby przyjść z wydatniejszą pomocą fabrykom, produkującym rury drenarskie, celem zapewnienia właścicielom gruntów dostarczenia dobrego i w odpowiedniej wartości materyału, i ażeby ewentualnie co do wysokości kredytu i co do formy subwencyonowania przedłożył wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

VII. Sejm zmienia postanowienie ustępu pierwszego §. 4., tudzież postanowienia §§. 10. 11 i 12 instrukcyi służbowej dla krajowych dozorców melioracyjnych, które zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i opiewać mają, jak następuje:

§. 4. (ustęp 1).

„Bezpośredni przełożeni mają prawo karać konduktorów i dozorców napomnieniem ustnem i napomnieniem pisemnem, gdyby zate napomnienia nie odniosły skutku, grzywnami od 2 do 10 K, które to grzywny wpływają do funduszu krajowego“.

§. 10.

Wkładki jednorazowe i bieżące.

„Do funduszu krajowego wnosić będą na cele etatowe stale mianowani konduktorzy i dozorcy:

1. jednorazowe wkładki w wysokości i terminie podanych w §. 11.;

2. bieżącą wkładkę roczną wynoszącą 3% od płacy czynnej służby do emerytury policzalnej.

Podczas spłacania wkładki jednorazowej nie uiszcza się wkładki bieżącej“.

§. 11.

Wymiar jednorazowej wkładki.

„Przy pierwszej nominacyi wymierza się jednorazową wkładkę służbową w jednej trzeciej wysokości przyznanej płacy, po odtrąceniu jednak kwoty 600 K wolnej od opłaty, przy dalszych zaś nominacyach opłata wynosi jedną trzecią część tej kwoty, o którą nowe pobory wyższe są od poprzednich, od których konduktorzy lub dozorcy wkładkę jednorazową już uiścili.

Jednorazową wkładkę uiszcza się w 12 bezpośrednich po sobie następujących ratach miesięcznych“,

§. 12.

Uiszczanie wkładek.

„Wkładki konduktorów i dozorców mają być ściągane co miesiąc przy wypłacie ich poborów.

Zajęci przy robotach dozorcy nadsyłać mają wkładki punktualnie co kwartału do kasy krajowej.

Dozorca, który najdalej w 15 dniach po upływie kwartału nie uiści do kasy krajowej zaległej wkładki, podlega karze pieniężnej w kwocie 2 K. która wpływa do funduszu krajowego.

Dozorca, który całorocznej wkładki bieżącej najdalej do 15. stycznia następnego roku nie uiści, traci cały ten rok służby“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy

do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

VIII. Sejm uchwala załączone projekty ustaw:

1. o regulacyi rzeki Raty z dopływami;

2. o regulacyi rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letnianki;

3. o konserwacyi robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy;

4. o konserwacyi robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie;

5. o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Dumnym;

6. o konserwacyi obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim;

7. o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach;

8. o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

Zarazem oświadczam, iż petycya Ls. 3749 gminy Raniowice i innych o regulacyę Tyśmienicy, została tem samem załatwioną.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi rzeki Raby z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Raby od gminy Prusie do jazu w Sielcu wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej Spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1905, który preliminuje koszta robót na 7,600.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, kokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§ 6 i 4 ustępu 2. a) ustawy z d. 30 czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów, z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia.

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość opłat i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1, z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki Raty i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z d. 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

3. z corocznych datków kraju i prestacyi konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyi konkurencyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń, potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólne otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

Ustawa.

z dnia . . . . o regulacyi rzeki Tyśmienicy z dopływami i potoku Letnianki.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Tyśmienicy od Borysławia do ujścia do Dniestru wraz z dopływami tudzież potoku Letnianki ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej Spółki wodnej, mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1905, który preliminuje koszta regulacyi Tyśmienicy od mostu kolejowego w Drohobyczu do ujścia do Dniestru z dopływami, tudzież potoku Letnianki, na 5,624.000 koron, koszta zaś regulacyi górnej przestrzeni Tyśmienicy od Borysławia do mostu kolejowego w Drohobyczu na 936.000 koron, razem na 6,560.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy wraz z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów regulacyi Tyśmienicy od mostu kolejowego w Drohobyczu do ujścia do Dniestru z dopływami i potoku Letnianki w kwocie 2,249.600 koron, a pięćdziesięciu procent kosztów regulacyi górnej przestrzeni Tyśmienicy od Borysławia do mostu kolejowego w Drohobyczu w kwocie 468.000 koron, razem w kwocie 2,717.600 koron;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116, bezzwrotnym zasiłkiem w kwocie 2,717.600 koron z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze konkurencyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy w kwocie 1,124.800 koron, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14 marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38. według stosunków korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robót i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych, w §. 3. pod c) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania szkarp rzeki Tyśmienicy i dopływów.

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyi konkureocyjnych na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału określi statut mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i eknomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Przypominam, że w §. 1. następnej ustawy zaszła omyłka, mianowicie w wierszu 2 zamiast „regularnych“ ma być „regulacyjnych“ (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ksiestwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. ust. kraj. Nr. 69, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na górnej sekcyi rzeki Gniłej Lipy od granicy gminy Przemyślan do mostu na drodze państwowej w Rudzie mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp rzeki;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiebiorstwie w myśl act. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dziennik ustaw krajowych Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kraj. Nr. 69.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 500 K czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. krajowej Nr. 69. niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 1. lipca 1886. Dz. u. kraj. Nr. 69. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych latach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenie wykonanych robót regulacyjnych, jak łożyska rzeki, ubezpieczeń skarp brzegów, przepustów, mostów i brodów, tudzież rowów osuszających jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko rzeki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów rzeki i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach rzeki i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli 2 m. po obu stronach brzegów rzeki, a na pół m. od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według przepisów krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38, oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 roku Dziennik ust. kraj. Nr. 12.

Według tych samych przepisów orzeczonem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Srawozdawca p. **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem cztaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 10. maja 1893 Dz. u. kraj. Nr. 30, co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na rzece Złotej Lipie od stawu w Brzeżanach do Litwinowa mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki;

2. z odszkonowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej, zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 10. maja 1893. Dz. u. kraj. Nr. 30.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od roku 1906 do r. 1908 włącznie, po 1.000 K, czyli razem 2.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 10. maja 1903. Dz. u. kr. Nr. 30., niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydat ów na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 10. maja 1893. Dz. u. kr. Nr. 30 Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do Kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenie wykonanych robót regulacyjnych, jak łożysk rzeki, ubezpieczeń skarp brzegów, szluz, przepustów, mostów i brodów, tudzież rowów osuszających jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko rzeki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów rzeki i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach rzeki i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach brzegów rzeki, a pół metra od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według przepisów krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

Według tychsamych przepisów orzeczonem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek, Jest wniosek przyjęcie tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*), Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** *czyta*:

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi robót regulacyjnych na potoku Dumnym.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 9. lipca 1894. Dz. u. kraj. Nr. 70., co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajne utrzymania wykonanych robót regulacyjnych na potoku Dumnym od stawu w Kukizowie do mostu gminnego w Lisku mają być pokrywane;

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp potoku, o ile te skarpy stanowią własność przedsiębiorstwa regulacyjnego:

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej, zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kr. Nr. 70.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. I. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 750 K. czyli razem 1.500 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem r. 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kraj. Nr. 70, niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymywanie, wynikłych z powodu szkód elementarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożona zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2, ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego sprawuje stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kraj. Nr. 70. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i dnia 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych jak łożysk potoku i rowów, ubezpieczeń skarp brzegów, szluz, przepustów, mostów i brodów, jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożysko potoku i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoku i rowów;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków i rowów;

e) oranie ziemi bliżej aniżeli dwa metry po obu stronach brzegów potoku Dumnego, a na pół metra od rowów.

§. 8.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszedniej ustawy karnej, karane będą według przepisów ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12.

Według tych samych przepisów orzeczonem będzie co do obowiązku wynagrodzenia szkody, usunięcia zmian własnowolnych, zaniechania rozpoczętych robót i wogóle co do przywrócenia do pierwotnego stanu.

§. 9.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 9. czerwca 1889 Dz. u. kraj. Nr. 49 co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim mają być pokrywane:

1. z dochodów, uzyskanych z wydzierżawienia wałów ochronnych.

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i powiatu tarnobrzeskiego.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i powiatu tarnobrzeskiego w §. 1. pod 3) wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, od roku 1906 do roku 1908 włącznie, po 4.500 K, czyli razem 9.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 9. czerwca 1889 Dz. u. kraj. Nr. 49, niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na kraj i powiat tarnobrzeski.

§. 5.

Wykonanie robót konserwacyjnych i zarząd funduszu konserwacyjnego, zarówno jak i naczelny nadzór nad wykonanemi robotami prowadzić będzie Wydział krajowy, który też począwszy od roku 1906 obejmie zarząd funduszu budowy i wykończenia prawego wału Sanu, oraz przekopu Bukowy.

Datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Datki powiatu tarnobrzeskiego mają być corocznie wstawione do budżetu powiatowego.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wałów, ubezpieczeń brzegów potoków i rowów, szluz, przepustów, ramp i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez wały, potoki i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu itp. z potoków i rowów w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoków i rowów, tudzież skopywanie, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami w ogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów ochronnych, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na wałach ochronnych, tudzież na skarpach potoków i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego zostaje wzbronione:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu, tudzież obwałowanych dopływów;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny itp. zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej niż 2 m po obu stronach wałów i potoków, a na pół m od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu, tudzież obwałowanych dopływów z wyjątkiem miejsc, gdzie to sadzenie jest bezwzględnie koniecznem dla ubezbieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, wskaże w profilu inundacyjnym Wisły i Sanu c. k. Namiestnictwo, na obwałowanych zaś dopływach (Strachockiej rzece, Jodłówce-Lipie i Bukowie-Łukawicy) Wydział krajowy.

Gdzie wały są narażone na uszkodzenie przez lody, ma być wyjątkowo zasadzony szereg drzew w odległości przynajmniej pięciu metrów od stopy wałów. Przestrzenie te, wymagające ochrony od lodów, oznaczy Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 9.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie, położone w terenie narażonym na zalew, na wezwanie inspektorów wałowych, których ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym dla poszczególnych sekcyj wałów, dostarczyć bez zwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestniciwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i Wydziałem powiatowym tarnobrzeskim.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę uregulowanych potoków i rowów. wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma byc przedłożone Ministerstwom rolnictwa i spraw wewnętrznych do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kraj. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*)

Ustawa

z dnia . . . . . o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia potoku Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kraj. Nr. 71, co następuje.

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania lewego wału Dunajca od ujścia potoku Więckówki

do mostu kolejowego w Bogumiłowicach, tudzież regulacyi potoków Więckówki i Milówki wraz z rowami dopływowymi i odpływowymi, jako też objektami wałowymi i komunikacyjnymi mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania wałów ochronnych i skarp potoków;

2. z odszkodowań i grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej zawiązanej w myśl §. 4. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kraj. Nr. 71.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będą wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3 wymienionych wynosić ma bez względu na istotną potrzebę w pierwszych trzech latach, t. j. od r. 1906 do r. 1908 włącznie, po 500 K, czyli razem 1.000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kr. Nr. 71, niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elementarnych, lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca reszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego i naczelny nadzór nad wykonanemi robotami sprawuje, stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 25. lipca 1901 Dz. u. kr. Nr. 71 Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratach z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Ściąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary, ustanowionej w prawnie obowiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodzenia wykonanych robót regulacyjnych, jak: wałów ochronnych, łożysk i ubezpieczeń brzegów potoków Więckówki i Milówki, szluz, przepustów, rowów i innych urządzeń jest wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają:

a) przejazd i przepęd zwierząt przez łożyska potoków, wały i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t. p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie brzegów potoków, skopywanie, przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wałów, ramp i ogrodzeń ku ochronie wałów służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach potoków, wałów i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli tamujących przypływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. d) w profilu inundacyjnym Dunajca, tudzież potoków Więckówki i Milówki;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny, i t. p., zbiorników wody i studzień w odległości do 20 metrów włącznie od wałów;

c) oranie ziemi bliżej, aniżeli dwa metry po obu stronach wałów i brzegów potoków, a na pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym potoków z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te, które mają być oznaczone w sposób łatwy do poznania dla ogółu, oznaczy Namiestnictwo w profilu inundacyjnym Więckówki i Miłówki.

§. 9.

W razie zagrożenia wałów ochronnych przez wielką wodę, obowiązane są gminy i i obszary dworskie, położone w okręgu konkurencyjnym, na wezwanie inspektora wałowego, którego ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wałów.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymają strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia, mające na celu obronę wałów w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych robót regulacyjnych, wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejszej ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę, w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p **Tarnowski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . , o konserwacyi obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich.

Ze zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam na podstawie §. 6 ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kraj. Nr. 69. co następuje:

§. 1.

Koszta zwyczajnego utrzymania lewego wału Dunajca od mostu kolejowego w Bodumłowicach do Biskupic radłowskich, tudzież rowów dopływowych i odpływowych

wraz z objektami wałowymi i komunikacyjnymi mają być pokrywane:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia wału ochronnego.

2. z odszkodowań i grzywieó nakładanych za przekroczenia wodne przy tych budowlach w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12.

3. z corocznych datków funduszu krajowego i spółki wodnej zawiązanej w myśl §. 4 ust. z dnia 2. września 1805. Dz. u. kraj. Nr. 69.

Koszta zarządu technicznego pokrywane będy wyłącznie z funduszu krajowego.

§. 2.

Wysokość corocznych datków kraju i spółki wodnej w §. 1. pod 3. wymienionych wynosić ma bez względu na istoną potrzebę w pierwszych trzech latach, począwszy od roku 1906 do roku 1908 włącznie po 500 K, czyli razem 1000 K.

Wysokość corocznych datków w latach następnych wynosić ma sumę, jaka z przecięcia rzeczywistych wydatków w ostatnich trzech latach wypadnie.

§. 3.

Pozostałe z końcem roku 1905 zapasy funduszu konserwacyjnego, które uzyskane zostały z dochodów w myśl §. 6. ustawy z dnia 2. września 1895. Dz. u. kr. Nr. 69. niemniej też niezużyte nadwyżki dochodów, wymienionych w §§. 1. i 2. mają być odpowiednio fruktyfikowane i służyć będą jako fundusz rezerwowy na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie wynikłych z powodu szkód elemeutarnych lub innych nadzwyczajnych wypadków.

§. 4.

O ileby fundusz rezerwowy okazał się niewystarczającym na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie, brakująca roszta rozłożoną zostanie niezależnie od stałych datków rocznych w §. 2. ustanowionych po połowie na fundusz krajowy i na spółkę wodną.

§. 5.

Zarząd funduszu konserwacyjnego i naczelny nadzór nad wykonanemi robotami sprawuje stosowpie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 2. września 1895 Dz. u. kr. Nr. 69. Wydział krajowy.

Wszelkie też datki na utrzymanie wpływać mają do kasy krajowej w półrocznych ratoch z góry, dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

§. 6.

Sciąganiem datków od stron konkurencyjnych zajmie się spółka wodna według miary ustanowionej w prawnie obuwiązującym statucie spółki.

§. 7.

Wszelkie uszkodenia wykonanych robót jak wału ochronnego, szluz, przepustów roi innych urządzeń jes wzbronione.

W szczególności wzbronione zostają.

a) przejazd l przepód zwierząt przez wał i rowy, oraz pojenie zwierząt w innych miejscach, aniżeli do tego przeznaczonych;

b) wydobywanie ziemi, mułu, piasku, lodu i t, p. w miejscach niedozwolonych;

c) skopywanie rowów, skopywanie przebijanie, zasadzanie drzewami i wiklinami i wogóle jakiegokolwiek rodzaju uszkodzenia wału, ramp i ogrodzeń ku ochronie wału służących;

d) paszenie zwierząt i zbieranie trawy bez zezwolenia Wydziału krajowego na skarpach wału i rowów.

§. 8.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego wzbronione zostaje:

a) wznoszenie budynków, wałów poprzecznych i jakichkolwiek budowli, tamujących przepływ wody, tudzież sadzenie drzew z wyjątkiem wikliny (lit. *d*) w profilu inundacyjnym Dunajca;

b) kopanie dołów dla dobywania piasku, gliny i t. p., zbiorników wody i studzien w odległości do 20 metrów włącznie od wału;

c) oranie ziemi bliżej. aniżeli 2 metry po obu stronach wału, a pół metra od rowów;

d) sadzenie wikliny w profilu inundacyjnym Dunajca z wyjątkiem miejsc, gdzie sadzenie to jest bezwzględnie koniecznem dla ubezpieczenia brzegów i ustalenia odsypisk. Miejsca te wskaże Namiestnictwo i oznaczy je w sposób łatwy do poznania dla ogółu;

§. 9.

W razie zagrożenia wału ochronnego przez wielką wodę, obowiązane są gminy i obszary dworskie położone w okręgu konkurencyjnym na wezwanie inspektora wałowego, którego ustanowi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, dostarczyć bezzwłocznie potrzebnych sił roboczych i pociągowych, oraz materyałów i narzędzi do obrony wału.

Siły robocze i pociągowe mają być dostarczone bezpłatnie, za materyały zaś otrzymują strony interesowane wynagrodzenie z funduszu konserwacyjnego (rezerwowego) według cen, jakie ustanawiać będzie co pięć lat z góry Namiesnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i spółką wodną.

Dalsze postanowienia mające na celu obronę wału w czasie powodzi, zarówno jak i ochronę wykonanych rowów, wydane zostaną w osobnem rozporządzeniu wykonawczem przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§. 10.

Przekroczenia niniejsze ustawy, o ile nie będą podlegać przepisom powszechnej ustawy karnej, karane będą według postanowień krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875. Dz. u. kr. Nr. 38., oraz ustawy z dnia 4. stycznia 1903. Dz. u. kr. Nr. 12.

§. 11.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zmknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

IX. Sejm przyznaje na rok 1906 tytułem I. raty 50% datku kraju na konserwacyę publicznych robót melioracyjnych następujące kwoty:

1. na konserwacyę regulacyi górnej sekcyi Gniłej Lipy 500 K;

2. na konserwacyę regulacyi Złotej Lipy 1000 K;

3. na konserwacyę regulacyi potoku Dumnego 750 K;

4. na konserwacyę obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim 4.500 K;

5. na konserwacyę obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach 500 K;

6. na konserwacyę obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich 500 K;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt, głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*)

X. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w ru-

bryce IX. dziale B) na rok 1906 do końca lutego 1908;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

XI. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi następujące projekty ustaw:

1. o regulacyi Sołotwy i Rokitny, uchwalony dnia 1. maja 1900;

2. o regulacyi Pełtwi, uchwalony dnia 17. lutego 1898.

3. trzy projekty ustaw, uchwalone dnia 28. października 1903;

a. o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy;

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa;

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami;

4. uchwalone dnia 3. listopada 1904 dwa projekty ustaw:

a) o regulacyi Wereszczycy, i

b) o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski** Wysoka Izbo!

Obwałowanie Wisły pod Krakowem już od 3 lat wlecze się żółwim krokiem. Kiedy po powodziach w latach 1902 i 1903 z całą energią nadbrzeżna ludność domagała się ubezpieczenia okolic Krakowa, Podgórza i sąsiednich wsi od wylewów. Wydział krajowy wypracował plany i następnie przedłożył ustawę, zdążającą do obwałowania Wisły. Jednakże w tym względzie wyłoniła się różnica między centralnym rządem a Wydziałem krajowym i spór ten trwał blisko $1^1/_2$ roku. Z przyjemnością nadmienić muszę, że obliczenia Wydziału krajowego i żądania jego były słuszne wbrew rządowym twierdzeniom.

Kiedy rząd nareszcie przyznał słuszność Wydziałowi krajowemu i przyzwolił na podniesienie wału o 70 cm., wyłoniła się inna sprawa, która znowu sprawę obwałowania brzegów, prawego i lewego, odwlekła przynajmniej na 2 lub 3 lata. W jednej chwili Wisła pod Krakowem zmnieniła swój charakter górski na zwykły charakter. Kwestya ta powstała ze względów czysto fiskalnych, ponieważ rządowi rozchodziło się o to, ażeby nie partycypować kwotą 50%, lecz tylko $^1/_3$ do obwałowania Wisły. Dziwna rzecz, że kiedy w r. 1882 powódź nawiedziła Tyrol, a w r. 1889 powódź zniszczyła większe obszary w Dolnej Austryi, to bez szczegółowych planów i kosztorysów przystąpiono do uregulowania rzek i to słusznie, ponieważ chciano zabezpieczyć kraj od jeszcze większych klęsk.

Na Szląsku w r. 1885 uznano górski charakter Wisły, a radca dworu Koeller w swojej „Hydrografii“ oświadcza się również za tym charakterem. Jeżeli sprawa ta lekceważąco jest prowadzoną, to stać się może, że doczekamy się, czego nie daj Boże, w przyszłym roku znowu powodzi.

Pytam się, czy rząd zyska na tem, że 17% mniej dołoży do obwałowania tej przestrzeni? Zapomina widocznie rząd, że w razie klęski powodzi zmuszony będzie przyjść z pomocą materyalną zubożałej ludności i narazi też kraj na to, że będzie musiał wesprzeć tych biedaków bezpowrotnemi zapomogami i bezprocentowemi pożyczkami

Jeżeli w ten sposó dalej postępować będziemy, obwałowanie Wisły pod Krakowem i Podgórzem nie tak prędko przyjdzie do skutku.

Rezolucye, które stawia szan. p. Referent zupełnie mnie zadowalają, lecz obawiam się, aby, jeżeli sankcyę dostaną te ustawy, znowu nie nastąpiła zwłoka.

Dlatego stawiam jeszcze jedną rezolucyę do Wydziału krajowego, która opiewa.

(*Czyta*):

»Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po uzyskaniu sankcyi dla ustaw wymienionych pod pozycyą XI. a. b. c. przystąpił bezwłocznie, o ile mu na to pora roku zezwoli, do wykonania obwałowania Wisły na przestrzeniach ustawami powyższemi objętych«.

Proszę Panów o przyjęcie tej rezolucyi, aby dać tem dowód, że Wysoki Sejm uwzględnia prawdziwą potrzebę i niebezpieczeństwo, jakie grozi Krakowowi i Podgórzu w razie powodzi.

Powódź jest kleską dla całego kraju, ale dla gmin miejskich jest większą jeszcze klęską, aniżeli dla wiejskich, gdyż na stosunkowo małym obszarze, nad rzeką, nisko położonym mieszka gęsto ludność i to najuboższa. Dlatego proszę o przyjęcie tej rezolucyi.

Marszałek. Podaję tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zdzisław hr. Tarnowski.**

Uwagi poczynione przez p. Maryewskiego są słuszne, komisya gospodarstwa krajowego dała temu wyraz w swojem sprawozdaniu i w postawionych rezolucyach.

Więcej komisya zrobić nie mogła, jak wezwać ponownie rząd o przedłożenie ustaw do sankcyi.

Nie wątpię, że w chwili sankcyonowania ustawy Wydział krajowy natychmiast przystąpi do rozpoczęcia i przeprowadzenia robót, które są koniecznie. Znając energiczną działalność Wydziału krajowego w tym kierunku sądzę, że proponowane przez posła Maryewskiego polecenie do Wydziału krajowego, jest zbędne, jeżeli jednak p. Maryewski tak za niem obstaje, to ja je w imieniu własnem gotów jestem przyjąć.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania wniosek komisyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*),

Jest przyjęty. Obecnie podaję do głosowania rezolucyę p. Maryewskiego, która opiewa.

(*Czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby po uzyskaniu sankcyi dla ustaw wymienionych pod pozycyą XI. a. b. c. przystąpił bezwłocznie, o ile mu na to pora roku zezwoli do wykonania obwałowania Wisły na przestrzeniach ustawami powyższemi objętych.

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Zdzisław hr. Tarnowski** (*czyta*):

XII. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk, tudzież na drobne melioracye asygnował zasiłki państwowe w takiej wysokości i w tokich ratach rocznych, w jakich kraj te subwencye wypłaca.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zdzisław hr. Tarnowski** (*czyta*):

XIII. a) Petycye L. s. 1971 gmin Ochotnica i Tylmanowa o regulacyę rzeki Ochotnicy; L. s. 2654 gmin Barszczowice, Sroki Prusy i Kamienopol o regulacyę Pełtwi; L.s. 2740 gminy Mikluszowice o zmianę trasy regulacyi Raby; tudzież L. s. 3233 mieszkańców Nowego Targu o regulacyę Białego i Czarnego Dunajca odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

b) Petycye L. s. 1966 gminy Wał-Ruda o regulacyę Olszówki; L. s. 1967 gmin Zarównie, Czajkowa, Josefsdorf, Piechoty i Babule o dozwolenie paszenia gęsi na uregulowanych potokach; L. s. 2013 gminy Miechowice wielkie o wykonanie rowu osuszającego L. s. 2393 Wydziału powiatowego w Śniatynie o regulacyę Rybnicy; L. s. 2433 Wydziału powiatowego w Kamionce strumiłowej o regulacyę dopływów Bugu i L. s. 3375 gminy Crernichowa o odgrodzenie pastwiska od brzegów rzeki Strwiąża — przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marzałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski** Wysoka Izbo!

Ja nie znam treści tych wszystkich petycyi, które tu w ustępie XIII. pod lit. a) swymienione, ale znam dokładnie stosunki gminy Mikluszowice, która w petycyi swojej prosi o zmianę trasy regulacyi rzeki Raby.

Byłem w tej gminie, sam naocznie się przekonałem, że niektórzy gospodarze przez niestosowną trasę zostali pokrzywdzdni i byliby poszkodowani, gdyby trasa nie została zmienioną.

Komisya załatwiła tę petycyę, że odsyła ją Rządowi do zbadania i do załatwienia.

Wiem dobrze, w jaki sposób Rząd traktuje wszystkie sprawy, które się do niego wysyła z tej Wysokiej Izby.

Mianowicie, albo wcale nie odpowiada, albo tak lekko je traktuje, że załatwienia doczekać się nie można, a tem mniej pomyślnego.

Dlatego stawiam poprawkę, aby w tym ustępie a) co do petycyi gm. Mikłuszowice Ls. 2740 podobnie, jak komisya proponuje, przy ustępie b) zamiast słów »do zbadania i załatwienia« dodać słowa »do zbadania i możliwego uwzględnienia.«

Ja mam zaufanie do Wydziału krajowego, że uwzględni życzenia Sejmu, ale do Rządu zaufania nie mam i dlatego proszę o przyjęcie tej drobnostki, przez co Wysoki Sejm okaże przychylność dla tej petycyi. Jeszcze więc raz proszę o dodanie w ustawie III. a) słów »i możliwego uwzględnienia.«

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław hr. **Tarnowski.** Regulacya Raby należy do rzek kanałowych, które wykonywane są przez Rząd i dlatego Wydział krajowy nie może tu swojego wpływu wywrzeć inaczej, jak przez odmesienie się do Rządu. Ze swej strony oświadczam, że przyjmuję poprawkę p. X. Stojałowskiego, aby w rezolucyi do Rządu dodać słowa: „do zbadania i możliwego uwzględnienia".

Marszałek. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Stojałowskiego, przeto podam do głosowania wniosek *a)* i *b)* z poprawką p. Stojałowskiego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Wracamy obecnie do opuszczonego poprzednio wniosku IV. Komisyi.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

IV. Sejm podwyższa dotacyę roczną na drenowanie gruntów włościańskich z 50.000 na 80.000 K. począwszy od roku 1906, a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z $33^1/_3$ na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnieniu godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości $33^1/_3$%.

Marszałek. Do tego ustępu zgłoszone są dwie poprawki p. Kramarczyka, a mianowicie: aby zamiast cyfry „80.000 K." wstawić cyfrę „100.000 K.", a nadto, aby opuścić w ustępie pierwszym od słów: „a zarazem" do końca tego ustępu, tudzież cały ustęp drugi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław hr. **Tarnowski.**

Ja już w dyskusyi ogólnej miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Komisyi w tej sprawie. Obecnie muszę oświadczyć się w imieniu Komisyi przeciw postawionym wnioskom; Komisya poszła już i tak dalej, aniżeli proponował Wydział krajowy.

Komisya wychodzi z tego założenia, że w poszczególnych wypadkach, gdzie to będzie wskazanem, Wydział krajowy zastosuje wyższy procent zasiłków na drenowanie i dlatego zostawiła możność postąpienia każdorazowo wedle uznania Wydziału krajowego.

Więc powtarzam, jest daną Wydziałowi krajowemu możność udzielenia wyższej subwencyi i niewątpliwie Wydział krajowy mając pod tym względem wolność w uwzględnieniu godnych wypadkach, zastosuje się do uchwały Wysokiego Sejmu. — Tyle co do zmiany stopy procentowej

Co się tyczy podniesienia funduszu na ten cel z 80.000 K. na 100.000 K. już i tak podniesionego w porównaniu z rokiem przeszłym o 30.000 K. nie mam prawa się zgodzić na tę zmianę; zależy to nietylko od Komisyi gospodarstwa krajowego, ale także i od Komisyi budżetowej, a przyjęcie takiej poprawki teraz byłoby połączone z wielkiemi trudnościami. Dlatego choć w zasadzie jestem za tem, żeby na cele rolnicze i melioracye, kraj grosza nie szczędził, zmuszony jestem prosić, aby Wysoki Sejm uchwalił ten cały ustęp w brzmieniu proponowanem przez Komisye.

Dodać jednak jeszcze muszę, wracając do kwestyi procentu, że wszyscy ci włościanie, którzy się już zgłosili o drenowanie, będą traktowani podług dotychczasowej normy i otrzymają subwencyę w wysokości $33^1/_3$%.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. Do wniosku czwartego są zgłoszone 2 poprawki p. Kramarczyka, po pierwsze, aby zamiast cyfry: „80.000 K.", wstawić cyfrę „100,000 K.", podam najpierw do głosowa-

nia ustęp pierwszy wniosku IV. z uwzględnieniem poprawki p. Kramarczyka, który będzie opiewać (*czyta*):

„Sejm podwyższa dotacyę roczną na drenowanie gruntów włościańskich z 50.000 na 100.000 Koron, począwszy od roku 1906".

Kto przyjmuje ten wniosek w brzmieniu odczytanem w tej chwili, zechce powstać (*Mniejszość*). Wniosek upadł. Kto przyjmuje ustęp ten w brzmieniu proponowanem przez Komisyę, raczy rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Co do ustępu drugiego, Komisya proponuje (*czyta*):

„a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z 33⅓ na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnienia godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości 33⅓%".

Zamiast tego proponuje p. Kramarczyk, aby ustęp ten opuścić.

Jeżeli wniosek p. Kramarczyka zostanie przyjętym, w takim razie odpanie ustęp drugi Komisyi, przed chwilą przezemnie odczytany.

Jeżeli wniosek p. Kramarczyka upadnie, podam do głosowania drugi ustęp wniosku w brzmieniu proponowanem przez Komisyę.

Kto przyjmuje wniosek p. Kramarczyka, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Kto przyjmuje drugą część wniosku w brzmieniu proponowanem przez Komisyę, który opiewa (*czyta*):

„a zarazem obniża wymiar zasiłku krajowego z 33⅓ na 25% dla tych drenowań gruntów włościańskich, które zostaną zgłoszone od 1. stycznia 1906.

Sejm upoważnia jednak Wydział krajowy, ażeby w uwzględnienia godnych wypadkach przyznawał zasiłki w dotychczasowej wysokości 33⅓%", zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Szpondra, która opiewa (*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, aby w miejsce dotychczasowego a niedostatecznego udzielania subwencyi, tak domy wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, jak i grunta, znajdujące się pomiędzy wałami i rzeką i pomiędzy przekopem i dawnem korytem rzeki, od włościan wykupywał".

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tarnowski.**

Mnie się zdaje, że to wezwanie do Wydziału krajowego nie jest zupełnie na swojem miejscu, gdyż szacunku przy ekspropriacyi w obecności interesowanych dokonywa komisya szacunkowa, od której w razie niezadowolenia jest apelacya do władz wyższych.

Więc wzywać Wydział kraj. o dawanie funduszów na wykupywanie gospodarstw i budynków, lub dawanie kwot większych na wykupno, nie jest stosownem. O ile miałem sposobność w praktyce z tą sprawą się zetknąć, to zdaje mi się, że słuszne żądania interesowanych bywały zawsze uwzględniane. Należałoby pouczać interesowanych. że o ile nie są zadowoleni z oszacowania komisyi szacunkowej, zgłaszać mogą rekurs do władz wyższych. Muszę się więc sprzeciwić tej rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Szpondra, zechce powstać (*mniejszość*). Jest mniejszość.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie przeznaczenia w budżecie krajowym pełnej kwoty na zaliczki dla nauczycieli ludowych. (*Aleg. 523*).

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Tomaszewskiego i towarzyszy przekazuje się Wydziałowi krajo-

wemu z poleceniem, ażeby po zbadaniu rzeczy i po porozumieniu się z Radą szkolną krajową, stosowne przedstawił wnioski na najbliższem zebraniu się Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Przy rozprawie szkolnej wypowiedziałem, narażając się nawet na zarzut ze strony nauczycielstwa, że ich żądania w pewnym kierunku są przesadne. Zaznaczyłem już jednak wówczas, że są także pewne żądania całkiem słuszne i sprawiedliwe, które koniecznie powinny być uwzględnione i to jak najrychlej.

Do takich żądań należy sprawa o której obecnie mowa, a mianowicie wyznaczenie pewnego funduszu, z któregoby były udzielane nauczycielom pożyczki.

Proszę panów! Jeżeli nauczyciele mówią, że nie są traktowani na równi z innymi pracownikami na polu społecznem, z urzędnikami państwowymi i krajowymi, to rzeczywiście w tym kierunku mają słuszność, bo jak samo sprawozdanie stwierdza, dla urzędników krajowych istnieje taki fundusz i i urzędnicy krajowi w razie potrzeby mogą dostać pożyczki. Niedawno odbyło się zgromadzenie urzędników państwowych i byli na niem wszyscy szefowie władz krajowych, a nawet mowa JE. Namiestnika wywarła wrażenie, mowa, w której wypowiedział zdanie, że jest urzędnikom przychylny i wszelkie ich słuszne żądania popierać będzie.

Wniosek p. Tomaszewskiego zawiera słuszne żądanie nauczycielstwa, ażeby zrównano ich z innymi urzędnikami państwowymi i krajowymi. Sejm jeżeli słusznie i sprawiedliwie chce powiedzieć o sobie, że jest nauczycielstwu przychylny, nie powinien takiej sprawy załatwiać w sposób, jak jest załatwioną w niniejszym wniosku komisyi, t. j. nowym szyberem, który tę sprawę naglącą, nieodzowną, znowu na jakiś rok odroczy, a obawiam się, że nie tylko rok, ale i więcej upłynie, zanim nauczyciele takiego funduszu się doczekają.

Dlatego stawiam poprawkę, ażeby Sejm już teraz wyznaczył zaraz jakiś fundusz na te pożyczki. Fundusz ten przecież nie zginie, nie jest darowany, będzie się wracał do skarbu krajowego, w ogóle sprawa jest tak jasna, że nie ma najmniejszego powodu odsyłać ją do Wydziału krajowego. Wszyscy godzimy się na to, że nauczycielstwu należy się przynajmniej to, co mają urzędnicy krajowi. Sprawozdanie powiada, że w budżecie krajowym figuruje kwota 30.000 K przeznaczona na zaliczki dla urzędników Wydziału krajowego. Jeśli ta kwota figuruje dla urzędników Wydziału krajowego, dlaczego nie ma figurować jakaś kwota dla nauczycieli? Dlatego wnoszę, ażeby nie przekazywać wniosku p. Tomaszewskiego i tow. Wydziałowi krajowemu, tylko od razu Sejm raczy uchwalić 30.000 K na fundusz pożyczkowy dla nauczycieli ludowych.

Jestem zdania, że gdyby ten wniosek w tej Wys Izbie upadł, toby się sprawdziło to, co p. Stapiński niedawno powiedział, że wszystkie wnioski stawiane w tej Izbie przez wszystkich niemal posłów, ażeby wyznaczyć jakiś dodatek drożyźniany dla nauczycieli, były stawiane jak to mówią, dla popularności i dla obrony przed wyborcami.

Bo jeżeli większa część posłów stawiała tu wnioski, żądające polepszenia bytu nauczycieli przez przyznanie im dodatku drożyźnianego — to przecież ci sami wnioskodawcy muszą głosować za wnioskiem, ażeby już teraz przynajmniej tych 30 000 uchwalić na pożyczki dla nauczycieli, którzy tego potrzebują.

Zupełnie nie pojmuję, jak można w tym wniosku pisać, ażeby Wydział kraj. rzecz zbadał i po porozumieniu się z Radą szkolną krajową przedstawił stosowne wnioski.

Co tu jest badać, skoro rzecz jest notoryczna, że wszyscy nietylko nauczyciele ludowi, ale panowie urzędnicy, którzy mają tysiące pensyi, urzędnicy krajowi, którzy 3 razy tak dobrze są dotowani jak nauczyciele, potrzebują tego funduszu i mają ten fundusz.

Zdaje mi się, że mówić, iż odsyła się tę sprawę do zbadania, to jest tylko pokrywka odmowy, rodzaj szybera, na który mamy i my swój galicyjski szyber, że jak się coś chce zepchnąć, to się odsyła do Wydziału.

Ażeby nie dać powodu do słusznego narzekania nauczycieli na tych posłów, którzy stawiali wnioski o poprawę doli nauczycielskiej, stawiam mój wniosek.

Ograniczam się do 30.000 K aby się ktoś nie zląkł, że 50.000 K nie zmieści się w ramach budżetu.

(P. **Mlecz. Urbański**. Damy i więcej).

Ale ja ograniczam się do 30 000 i stawiam wniosek (*czyta*):

»Na fundusz pożyczkowy dla nauczycieli ludowych wstawia się w budżet krajowy na rok 1906 kwotę 30.000 koron«.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Piniński**. Proszę o głos.

Marszałek. JE. p. Piniński ma głos.

P. **Piniński**. Wniosek p. Tomaszewskiego wszedł do W. Izby zeszłego roku, i sprawozdanie o nim nie mogło być zeszłego roku dla braku czasu załatwione.

Zeszłego roku była propozycya odesłania rzeczy do Wydziału krajowego, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową w sposób przychylny tę sprawę załatwił.

Obecnie mamy do czynienia z podobną rzeczą w komisyi budżetowej, mianowicie komisya budżetowa zajmuje się wnioskiem Rady szkolnej kraj. ażeby pewne osobiste zasiłki dawać nauczycielom, dopóki nie nastąpi regulacya płac nauczycieli.

Te dwa wnioski są w ścisłym związku.

Znajduję, że wniosek wstawiający pewną cyfrę do budżetu, powinien przejść przez obrady komisyi budżetowej, a zatem i ten wniosek, dopiero co postawiony, powinien być traktowany łącznie z tamtym.

W obec tego więc, że sprawa jest budżetowa i wniosek Rady szkolnej został przekazany komisyi budżetowej, pozwalam sobie uczynić formalny wniosek, ażeby sprawozdanie komisyi wraz z poprawką p. ks. Stojałowskiego odesłać do komisyi budżetowej, która traktować te wioski będzie w związku z tamtym wnioskiem i z łącznem sprawozdaniem przyjdzie do Sejmu.

P. **Stojałowski**. Przyłączam się do wniosku JE. p. Pinińskiego.

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. **Huryk**. Ja ne sprotywlaju sia ani wneseniu p. Stojałowskoho, ani wywodom JE. p. Pinińskoho, odnak konstatuju, szczo tota czastkowa pidmoha może trafyty łysze ludej, kotri duże dobre zapysani sut' u inspektora szkilnoho.

Dalij stwerdżaju, szczo pidmoha dla zahału uczytelstwa narodnoho jest koneczno potribna, a jak budemo takymy łatanynamy ich pozbuwaty, to wytworyt' sia antagonizmy, bo o den distane bilsze, jak sia jemu należyt', a druhyj z hołodu może pomerty.

Dlatoho ja buw za tym, szczoby jak najborsze pryjty z pomoczeju dla uczyteliw narodnych, bo chwyla krytyczna je dla nych ne wyderżyma.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Oczywista rzecz, że będziemy popierać wniosek p. Pinińskiego, ale z góry zaznaczamy, że ostatecznie jak najdalej jesteśmy od tego, żeby uchwalać jakąś minimalną, kwotę 30.000 K, bo to w żadnym wypadku stać się nie może.

Nie zgadzam się z p. Hurykiem, jakoby taki fundusz musiał być funduszem demoralizacyjnym, bo udzielonym będzie tylko tym, którzy po prostu są mili p. inspektorowi.

Są faktycznie wypadki w których taki fundusz jest konieczny, na wypadek choroby, na wypadek jakiegoś wyjątkowego nieszczęścia, dziś Rada szkolna krajowa nie ma możności uwzględnić nawet katastrofy w rodzinie nauczyciela, że mu na tyfus 6 dzieci zachorowało i nie może mu pomocy udzielić.

Wyobrażam sobie, że istotnie taki fundusz jest koniecznie potrzebny, ale skoro jest funduszem w każdym razie zabezpieczenia, to skoro ma przyjść z referatem komisya budżetowa, to proszę już dziś by on był znacznie wyższy niż 30.000 K, by w każdym razie przynajmniej uwzględniała wskazówki Rady szkolnej krajowej pod tym względem, która nie wątpię co do tego zapotrzebowania jest najlepiej poinformowana.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój żądał rzeczy tak prostej, tak słusznej, tak godziwej, że właściwie niepotrzeba było odwlekania jej tamtego roku, że można było tamtego roku wniosek załatwić i wstawić do budżetu poważną na cel wskazany kwotę, zwłaszcza, że kwota ta nie byłaby darowaną, tylko rozpożyczaną i spłacaną. Więc byłaby fluktuacya w tej rubryce budżetu corocznie, spłaty wpływające pokrywałyby wydatki.

Potrzeby takich zaliczek wykazywać zdaje się nie potrzebuję, bo jeżeli taką doraźną pomoc mają nawet najwyżsi urzędnicy państwowi, a kraj jest bardzo hojny pod tym względem dla urzędników krajowych, bo jak

wskazują sprawozdania budżetowe, nawet daje zaliczki po kilka tysięcy spłacalne w 15 latach, to juźci ten biedny nauczyciel także na to zasługuje, by mógł poratować się zaliczką. Tego roku wpłynął do Sejmu cały szereg petecyi i wniosków, w sprawie dodatków drożyźnianych, które są nie wyrazem może chęci popularności, boć przecież nauczyciele nie wpływają na wybory i nie dają mandatów, ale były one wyrazem rzeczywistej potrzeby tego stanu nauczycielskiego. Jest chwila w budżecie przykra, zdaje się, że Sejm, jeżeli coś zrobi na razie to będzie bardzo nie wiele, tak, że może tylko najpotrzebniejsi będą uwzględnieni, a ci mniej potrzebni, a przecież bardzo potrzebni, nic nie otrzymają. Otóż dla tych także bardzo potrzebnych możność zaliczki, spłacalnej w 20 ratach będzie dobrodziejstwem zwłaszcza, że drożyźniane stosunki pogarszają się co raz bardziej, a nauczyciele z nędznej, małej płacy wyżyć nie mogą. Dlatego bardzo wdzięczny jestem p. Pinińskiemu za jego wniosek odesłania wniosku mego do komisyi budżetowej.

Nie chciałbym także cyfry jakiejś stawiać, jednakowoż pragnę, aby ta cyfra była poważna a zarazem, aby to odesłanie do komisyi nie było pogrzebem pierwszej klasy, bo jeżeli ma być wniosek pogrzebany to czy będzie pogrzebany mniej lub więcej paradnie, czy pogrzebem zajmie się komisya budżetowa, czy Wydział, to jest obojętne. Chciałbym z gorącą prośbą zwrócić się do komisyi budżetowej, żeby rzecz rozważyła i chociaż budżet jest obciążony to przecież wstawiła na ten cel poważną kwotę, bo ta kwota przecież budżetu nie obciąży, obciąży go tylko formalnie, nominalnie. Więc zgadzam się z wnioskiem p. Pinińskiego, odesłania mego wniosku do komisyi budżetowej, z prośbą by w tej sesyi został załatwiony.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter.** Wysoki Sejmie!

Zdaje mi się, że intencya, że chęć komisyi szkolnej, wynika z ustępu 2 f. wiersza, który pozwolę sobie odczytać:

(*czyta*)

„Komisya szkolna uznaje wielką na korzyść nauczycieli doniosłość przedstawionej sprawy, którą w zasadzie chętnie radaby widzieć załatwioną pomyślnie“. Więc chęć komisyi szkolnej nie ulega żadnej wątpliwości. Nie jest wątpliwem, że ewentualnie faworyci inspektorów dostaćby mogli tę zapomogę, lecz tu jest ustęp, który właśnie wskazuje na to, że komisyi szkolnej bardzo na tem zależało, żeby rzecz była załatwiona tak, żeby istotnie była załatwiona sprawiedliwie. Jest zaznaczone też obok wątpliwości co do wysokości potrzebnej kwoty, i sposobu wnoszenia i załatwiania odnośnych podań, wysokość zaliczek i sposób ich zwrotu. Więc widocznie komisya zastanawiała się nad tem, jakby rzecz tę urządzić, by istotnie słuszności stało się zadość, a nie protekcyi. Tenże ustęp — zdaje mi się — powinien także usunąć obawy kol. Tomaszewskiego, wnioskodawcy tej rzeczy, ażeby się zanosiło na pogrzeby chociażby nawet pierwszej klasy, ja na tym punkcie z nim się zgadzam, że pogrzeby jeżeli już są, to jest obojętne, której to klasy (ks. **Pastor**: Dla nas nie), (*Wesołość*). Ja to bardzo dobrze rozumiem tylko my za nasze pogrzeby nic nie dostajemy. Otóż, proszę Panów, sądzę, że wniosek postawiony przez p. JE. Pinińskiego zupełnie czyni zadość wszystkim tu podnoszonym wątpliwościom, bo stwarza podstawę do załatwienia realnego tej rzeczy istotnie teraz na tej samej sesyi.

Słuszną była uwaga p. Pinińskiego, że rok temu wniosek ten, w tej formie załatwiony byłby dziś doprowadził rzecz do realnego załatwienia. Czego się przeciągnęła, nie wiem, wierzę w to, że komisya budżetowa zajmie się tą sprawą życzliwie i że wykrzesze się z tego sumę, o ile można, jak najpoważniejszą, ażeby temu celowi zaopatrzenia uczynić zadość.

Przyjmuję wniosek p. Pinińskiego imieniem komisyi, odesłania tej rzeczy do komisyi budżetowej i radbym bardzo i wierzę w to, że stanie się zadość intencyi p. Tomaszewskiego, że komisya przyjdzie teraz na tej sesyi z konkretnym wnioskiem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął wniosek p. Pinińskiego, przeto poddam ten jeden wniosek p. Pinińskiego pod głosowanie. Kto przyjmuje wniosek p. Pinińskiego, odesłania sprawozdania komisyi wraz z poprawką p. Stojałowskiego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie poparcia budowy projektowanej kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Kolischer ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca b. **Kolischer** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Kolej lokalną Złoczów-Sassów-Usznia uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej ze Złoczowa na Sasaów do Uszni w sumie nieprzekraczającej kwoty 300.000 t. j. trzysta tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału tej budowy lokalnej dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grudnia 1894. Dz. ust. p. Nr. 2 z r. 1595 i przez objęcie akcyi zakładowych przez interesentów miejscowych;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmuje, nastąpi wtenczas:

α) gdy interesenci miejscowi uiszczą wpłatę na akcye zakładowe,

β) gdy zrealizowana zostanie pożyczka pierwszeństwa zaciągnięta na podstawie przyrzeczonej przez Rząd zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia;

e) że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych a w szczególności budowa kolei rozdaną będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tadeusz **Cieński.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński.** Wysoka Izbo!

W roku zeszłym sprawozdanie w tej samej sprawie było zwrócone Wydziałowi krajowemu do wyjaśnienia dwu punktów, a mianowicie pierwsze, o ile ogólne interesa kraju mają związek z wybudowaniem tej kolei, drugie o ile ta kolej ma widoki przydłużenia w głąb kraju i tym sposobem przyniesienia pożytku i dalszym okolicom. Otóż ja zapytuję tu, co Wydział krajowy poczynił, aby te dwa momenta wyjaśnić.

Mojem zdaniem, budowa czy to dróg, gościńców, a tembardziej kolei, nie powinna być zostawiona tylko prywatnej inicyatywie, bo w takim wypadku zawsze musi interes poszczególnych stron być na pierwszem miejscu wysunięty.

Otóż zdaje mi się, że obowiązkiem jest instytucyi krajowej, aby zbadać przedewszystkiem czy kolej, na którą w każdym razie znaczniejsze fundusze wydane być muszą, będzie tak przeprowadzoną, aby potem, czy przedłużenie jej mogło mieć miejsce z pożytkiem dalszych okolic, czy wogóle budowa kolei tej zamierzonej, ma interes ogólny krajowy.

Dalej powinno się w takim wypadku, jeżeli rzeczywiście przedewszystkiem interes poszczególnych jakichś, czy to stowarzyszeń, czy fabryk, czy miejsc, czy stron prywatnych jest największy, znów wyświecić tę sprawę o ile ci interesowani w przyczynieniu się do budowy takiej kolei, odpowiednie fundusze ofiarują.

Ja więc nie stawiam żadnego wniosku, ani nie sprzeciwiam się rezolucyom postawionym przez komisyę, tylko proszę o wyjaśnienie.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Na zapytanie zwrócone do Wydziału krajowego ze strony p. Cieńskiego, uważam

za obowiązek mój, jako referenta w tych sprawach w Wydziale krajowym, złożyć żądane wyjaśnienie.

Wydział krajowy polecenie przeszłorocznego Sejmu spełnił całkiem dokładnie, przeprowadził dla kolei od Złoczowa, od dzisiejszej stacyi Złoczów do Sassowa studyum komercyalne i studyum techniczne, przy przeprowadzaniu tych badań, wziął pod uwagę ten moment, czy ta linia, która jest w tej chwili projektowana, jako linia ściśle lokalnego znaczenia, kończąca się w Sassowie, może w przyszłości z pożytkiem dla kraju i odpowiednio do konfiguracyi terytoryum tamtych okolic być dalej pociągniętą i wybudowaną i przyszedł do przeświadczenia, że cel ten może być osiągnięty przez zwrócenie w dalszym ciągu tej linii na wschód, może zupełnie racyonalnie zostać obsłużoną okolica na wschód od Sassowa aż po granicę Galicyi.

To przecięcie, które w przyszłości jest możliwe, tak jak zawsze każda budowa kolei tylko przy zachowaniu tych warunków podstawowych, że znajdą się i udziały interesentów i odpowiednia pomoc państwowa, może najzupełniej interesom okolicznym tej okolicy odpowiedzieć.

Może odpowiedzieć mojem zdaniem nawet lepiej, niż przecięcie od południa ku północy, któreby od Zborowa przechodziło ku Brodom.

Sama kolej tak jak jest dziś projektowana, ma wprawdzie tylko znaczenie lokalne, ale w znaczeniu poważnem, przedewszystkiem ze względu na poparcie dla przemysłu, który jak powszechnie tej Wysokiej Izbie wiadomo jest jedną z tych dziedzin ekonomicznych, które w dobrze zrozumianym interesie dla potrzeby rozwoju krajowego na poważne poparcie z funduszów krajowych zasługują.

Sam osobiście miałem sposobność te stosunki badać, przypatrzeć się urządzeniom fabryki p. Weisera w Sassowie i nabrałem przekonania, że z całym spokojem mogę doradzać Sejmowi, by to przedsiębiorstwo przemysłowe subwencyą taką, jak projektuje w imieniu komisyi kolejowej p. referent, poparł.

To jest subwencya odpowiadająca rencie około 14.000 K rocznie.

Ja nie lubię w opracowywaniu projektów kolejowych uwodzić się optymizmem i wobec tego problemu staję z tym pesymistycznym poglądem, że to będzie bezzwrotne subwencyonowanie tego przemysłu.

Mam nadzieję, że zastrzeżeniem, które zrobiłem, a za którem poszła komisya kolejowa, że akcye, które obejmie kraj w tej kolei, będą akcyami pierwszeństwa, może nawet i kwestya przynajmniej częściowego oprocentowania tych akcyi w niedalekiej przyszłości, nie powinna być uważana za całkiem iluzoryczną.

Ta kolej ma także znaczenie wcale poważne dla samego miasta Złoczowa, który faktem wybudowania tej kolei — z odległości w jakiej dziś leży od kolei, o trzy i pół kilometra, dostanie dworzec kolejowy na miejscu.

To nie jest moment, któryby uzasadniał subwencyę krajową, bo wiele miast tego samego znaczenia i rozwoju handlowego i przemysłowego co Złoczów, jest w takiem samem oddaleniu od kolei, dlatego ten moment traktowałem zupełnie jako uboczny, przyszedłem jednak do przeświadczenia, że ta kolej zasługuje na poparcie kraju z momentu poparcia poważnego bardzo przedsiębiorstwa przemysłowego, które tam istnieje.

Kolej ma zapewnione kredytowanie należytości ruchu ze strony państwa kwotą 860.000 K.

Gdyby pomocy ze strony kraju nie pozyskała, to świadczenia Rządu — a Panowie wiedzą, że te świadczenia nie jest łatwo uzyskać — zrealizowaneby być nie mogły.

I wreszcie i ten trzeci moment, który tu p. Cieński bardzo słusznie podniósł, czy dla tej kolei jest udział interesentom zapewniony, znajdzie swój wyraz w udziale, który musi objąć właściciel fabryki w Sassowie w kwocie przynajmniej 200.000 K na akcye zakładowe, zatem na akcyę w porównaniu do akcyi, które obejmie kraj gorzej sytuowane, z mniejszemi szansami do dywidendy.

Na podstawie tych wyjaśnień zatem, Wydział krajowy z całym spokojem może Wys. Izbie doradzać, aby wnioski komisyi kolejowej przyjęła, bo rzecz ma i swoje choć lokalne, ale poważne dla kraju znaczenie i ze wszystkich stron dokładnie przez Wydział krajowy opracowaną została.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Wyjaśnienie, jakiego nam udzielił szanowny referent Wydziału krajowego, właściwie mogłoby nas w zupełności uspokoić, że kolej ta posiada wszelkie warunki i zasługuje na poparcie ze strony kraju.

Ja z mojej strony, muszę zaznaczyć, że może mało która linia budować się mającej kolei, tak sympatyczne robi wrażenie, jak ta; a to ze wszelkich przyczyn.

Tak z powodu tej małej subwencyi, na którą ma liczyć, jak z powodu rentowności, która, jak nam szan. p. referent Wydziału krajowego zaznaczył, jest zapewniona, jak i z powodu znaczenia ekonomicznego kraju, jakkolwiek ma ona tylko lokalny charakter.

Uważam ten udział kraju za nieznaczny, jeżeli uwzględnimy, że się rozchodzi o koszta budowy w całości, wynoszącej 1,400.000 K, a ustawa o popieraniu kolei lokalnych z roku 1893 przewiduje subwencyę kraju znacznie wyższą, bo nawet dochodzącą do ogólnych kosztów budowy.

Jeżeli ta kolej wogóle przychodzi do skutku, to przychodzi głównie nakładem Rządu, bo głównie na tej podstawie, że Rząd uznał doniosłość ekonomiczną tej linii kolejowej i ofiaruje tu tak znaczną subwencyę, która daje podstawę do całej akcyi dalszej.

Te 800.000 koron na „Stund-und Betriebsgebüre“ stanowią sumę bardzo pokaźną, subwencyę bardzo poważną w stosunku do ogólnych kosztów.

A teraz była tu mowa o interesowanych. Na tej krótkiej linii rzeczywiście o wielu interesowanych mowy być nie może. Ale my w tej dobie, kiedy tyle się mówi o przemyśle, o podniesieniu stanu ekonomicznego kraju, nie możemy za względy lokalnej natury pominąć podniesienia tak poważnej instytucyi, jaką jest fabryka sasowska.

Nie jest ona zwykłym zakładem, ma pierwszorzędne urządzenie, rozporządza obrotem grubo milionowym, prowadzi się całą tę fabrykę na eksport zagraniczny. Żeby zaś dać Panom obraz rozmiarów tej fabryki, tego obrotu, — pozwolę sobie zaznaczyć, że zatrudnia blisko 1.500 wagonów transportu, w czem mieści się tak produkt jak i surowiec.

Obok tej fabryki mamy tu interes miasta bądź co bądź przemysłowego, jakiem jest Złoczów.

Wprawdzie zaznaczył Szanowny p. Referent, że linia ta nie ma może dla Złoczowa tak bardzo doniosłego znaczenia, dlatego, bo łączy ze stacyą miejscowość odległą od niej tylko 3 i pół km.

W każdym razie jednak przyczyni się do podniesienia i rozwoju ekonomicznego tego miasta.

To połączenie zapewnia także w znacznej mierze rentowność tej linii, ponieważ ruch towarowy jest tam znaczny, jak to czytałem ze sprawozdania Wydziału krajowego.

Zajmuje i zajmować będzie może jakie 6000 wagonów, a jakie 190.000 transportu osób.

Po nad te dwa ogniska, które ma zasilić ten ruch kolejowy, można śmiało liczyć również na bardzo znaczny okręg ciążenia po za Sassów, jest to okręg, który sięga po za granicę kraju i można liczyć również na dostawy z państwa rosyjskiego.

Rentowność zatem w tym kierunku zapowiada się na wielką, i powinna być wielką, a sądzę, że można oprzeć naszą presumpcyę co do tej rentowności także i na tem, że i te linie, które nie miały tak zapowiadającej się rentowności, jak ta, jak i cały szereg linii kolejowych lokalnych, z roku na rok okazują rentowność co raz większą i rozwijają się co raz pomyślniej.

Nawet ta linia ostatnia Przeworsk-Dynów, wybudowana w r. 1904., wykazuje według sprawozdania Wydziału krajowego już obecnie nadwyżkę ponad koszta ruchu.

Zresztą sprawozdanie Wydziału krajowego dowodzi nam w jak szybkiem tempie kraj uwalnia się od obowiązujących z tytułu warancyi dochodów Z tego sprawozdania widzimy, że obowiązania te dla 5 kolei pierwszego programu, które wynosiły połowę 564.000 K, zmalały do 22?.000, czyli dziś ta gwarancya wynosi tylko 30% pierwotnych zobowiązań.

Gdy zatem wskutek tego powodzenia tej linii kolejowej mamy również i kapitał kolejowy w znacznej mierze zwolniony do rozporządzeń dalszych, a wreszcie innych planów takich inwestycyi kolejowych na razie nie mamy, gdy przytem mamy tę rentowność zapewnioną, to naszym obowiązkiem jest przystąpić z tą subwencyą jaka jest, do tej linii projektowana.

Dlatego polecam łaskawym względom projekt komisyi.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawu zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*).

1) Kolej lokalną Złoczów-Sassów-Usznia uznaje się ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*).

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej ze Złoczowa na Sassów do Uszni w sumie nieprzekraczającej kwoty 300.000, t. j. trzysta tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

a) że reszta kapitału budowy tej kolei lokalnej dostarczoną będzie przez uzyskanie zasobów pieniężnych na podstawie przyznać się mającej przez c. k. Rząd zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu na rzecz oprocentowania i umorzenia pożyczki pierwszeństwa w kwocie 860.000 koron po myśli postanowień art. IX. ustawy z 31. grud. 1894 Dz. ust. p. Nr, 2 z r. 1895 i przez objęcie akcyi zakładowych przez interesentów miejscowych;

b) że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas:

a) gdy interesenci miejscowi uiszczą wpłatę na akcye zakładowe,

b) gdy zrealizowana zostanie pożyczka pierwszeństwa zaciągnięta na podstawie przyrzeczonej przez Rząd zwłoki w uiszczaniu należytości za prowadzenie ruchu;

c) że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego;

d) że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia;

e) że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla niej i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei rozdaną będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowa. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wniosku p. ks. Wilczkiewicza mającym na celu zmianę obowiązującego regulaminu dla sług. (*Al. 525*).

Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany regulaminu dla sług, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia o ile możności na następnej sesyi sejmowej projektu regulaminu dla sług.

Powyższem sprawozdaniem załatwione są petycye L. 2751, 3455, 3456 i 3457.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. **Cieński Tadeusz:** Wysoka Izbo!

Krótko ale wymownie przedstawiło sprawozdanie, jak doniosła sprawa poruszoną została. W sprawozdaniu jest wymienione, ile razy ta sprawa od szeregu lat była ciągle poruszana, ile razy rezolucye Wysokiego Sejmu były powzięte, petycye wnoszone, wnioski stawiane, aby sprawę regulaminu służbowego załatwić.

Otóż petycya, którą tu przedstawiłem imieniem związku katolicko-społecznego, a obok tej petycyi załączono projekt do zmiany tego regulaminu i motywa, a to właśnie

w tym celu, ażeby nie ograniczono się tylko na rezolucyi i odesłaniu do Wydziału krajowego, tylko ażeby umożliwić merytoryczne załatwienie, mimoto dziś z uwagi na nawał pracy, mnóstwa wniosków i również wiele ważnych spraw jakie Sejm ma do załatwienia, nie mogę żądać niczego innego, jak rozpatrzenia dokładnego tej sprawy, ale przypuszczam, że Wysoka Izba zgodzi się, aby ten projekt załączony do tej petycyi, wszechstronnie rozbierany i opracowany na wielu naradach, przez ludzi bardzo kompetentnych, żeby ten projekt znalazł poparcie jeszcze dokładniejsze w rezolucyi, jaką Wysokiemu Sejmowi pozwolę sobie zaproponować.

Nie będę wchodził głęboko w szczegóły tego projektu, zaznaczę tylko, że przecież takie przepisy, jak o ponoszeniu kosztów na wypadek choroby, pielęgnowaniu podczas choroby, o ubezpieczeniu w Kasie chorych, ułatwieniu przy wydawaniu książeczek służbowych i wydawaniu także certyfikatów, ażeby w razie wypowiedzenia służby, sługa mógł z jakimś dokumentem w ręku szukać innej służby, co jest rzeczą na pozór drobną, ale dla sługi ma doniosłe znaczenie, wreszcie inne jeszcze rzeczy, jak np. co do obowiązków moralnych wobec sługi, uwzględnienie, żeby sługa mógł bywać na mszy świętej i wiele innych życzeń, wszystkie te okoliczności są poruszone w tym projekcie i to jak najogłędniej dla jednej i drugiej strony, żeby ani służący ani służbodawca nie ponosili stąd straty ani niesprawiedliwości. Dlatego prosiłbym, żeby rzeczy tej nie załatwić, jak dawniej, tylko rezolucyą odsyłającą do Wydziału krajowego, ale żeby jeszcze było powiedzianem: ....„że zaleca się szczególne uwzględnienie projektu regulaminu przedłożonego przez Związek katolicko-społeczny“.

Cała ta sprawa — wobec innych także nader ważnych wydaje się może mniej znaczącą, ale drobnemi temi rzeczami możemy bardzo wiele pomódz tym warstwom, które tu nie mają swoich zastępców i okazać, że my najwięcej o tem myślimy, żeby ci, którzy tu o sobie sami nie radzą, mieli to sumienne przedświadczenie, że o nich tu najwięcej i ciągle prawie się myśli.

(Brawa i oklaski).

W tej myśli stawiam ten dodatek i proszę o łaskawe jego przyjęcie.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość).* Jest poparta. Czy żąża jeszcze kto głosu?

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Wys. Izbo! Jeżeli głos zabieram, to głównie dlatego, żeby się przyłączyć do dodatku p. Cieńskiego, który mnie tylko w tym kierunku uprzedził, a raczej — żeby tak powiedzieć — z pod serca mi wyjął. Ale jeżeli prawdziwe mają być jego słowa, że i ci, którzy tu zastępców nie mają, mają jednak takich ludzi, którzy szczerze o nich pamiętają, to zdaje mi się, że trzebaby jedno słowo we wniosku komisyi opuścić, a mianowicie: »o ile możności«, bo jeżeli każemy Wydziałowi kraj. przyjść z projektem regulaminu „o ile możności“ na następnej sesyi, to dajemy niejako wskazówkę, że ostatecznie może się sprawa i przewlec. A jeśli istnieje jaka rzecz pilna i nagła, to jest nią załatwienie kwestyi sług i służbodawców. Między służbodawcami ciągle się słyszy skargi tylko na sługi, skarga przedewszystkiem ta, że sługi nie można wogóle dostać, a jeszcze głośniejsze i częstsze skargi, że wszystkie sługi są do niczego, że to są „domowe wrogi«. Czy te skargi nie są przesadne, w to nikt nie będzie wątpił.

Przesady w tem jest bardzo wiele. Bo jeżeli się mówi: „domowe wrogi“, to częstokroć możnaby powiedzieć, że dlatego są wrogami, bo się nie spotykają z takiemi uczuciami ze strony służbodawców, jakie się sługom należą. Nawet regulamin służbowy nazywa ich domownikami, a św. Paweł mówi o domownikach, że kto o nich pieczy nie ma, ten gorszy jest jak poganin. Otóż czy jest ta piecza ze strony służbodawców, w to ja co najmniej wątpię, żeby już nie powiedzieć, że u większości służbodawców tej pieczy nie ma. Dlatego nie są te skargi uzasadnione, jeżeli te sługi czekają — jak sprawozdanie powiada — więcej jak 20 lat na regulacyę regulaminu służbowego. I jak tu można mieć zaufanie do takiego wniosku: „odsyła się do Wydziału krajowego, żeby o ile możności na najbliższej sesyi“ i t. d. jeżeli sprawozdanie samo powiada, że od 1882 r. już tłucze się ta sprawa między Sejmem a Wydziałem krajowym.

Wydział krajowy już 3 razy temu wezwaniu zadość uczynił, bo z gotowymi projektami przychodził. A teraz jeszcze czwarty raz powtarzać się ma ta sama historya, z tym jeszcze dodatkiem „o ile możności“, Wydział krajowy będzie tego roku miał już sobie dość głowę nasuszyć nad najrozmaitszymi projektami, żeby sprzeczne interesa ze sobą pogodzić, będzie on rzeczywiście między Scylią a Charybdą. Kogo n. p, ustawa wyborcza zaspokoi? To już jedno byłoby pracą dostateczną dla Wydziału krajowego.

Oprócz tego jeszcze inne ustawy również tak drażliwe jak ustawa drogowa zostały do Wydziału krajowego odesłane, i gdyby Wydział krajowy na przyszły rok nie przyszedł z ustawą czy wyborczą, czy drogowa, toby i na Sejm i na jego większość sam skręcił taki bicz, że rzeczywiście przy wyborach jużby strzępy leciały z całej większości, bo przecież jedna i druga rzecz tyle lat się tu kołacze, tyle głosów się podnosiło na każdej sesyi, tyle razy się mówiło, że to już ostatni termin, tak że na przyszły rok już coute que coute, obie te sprawy muszą być załatwione. Ale i ta sprawa jest również jątrzącą.

Proszę mi wskazać dom jakikolwiek, gdzieby nie było sługi. Na tysiące liczy się właśnie te istoty, cierpiące dziś, pod może w niektórych względach nieludzkim a przynajmniej z postępem nic wspólnego nie mającym ragulaminem. Otóż jeżeliby po 20 kilku latach jeszcze i ta ustawa dla służby nie przeszła i jeżeliby z drugiej strony jakieś rozszerzenie prawa wyborczego nastąpiło a więc i niektóre sługi do tego prawa by doszły, to będziemy mieli właśnie rozgoryczonych ludzi, którzyby mogli słusznie powiedzieć: oto tyle lat czekamy a niczego doczekać się nie możemy.

I jeszcze dam jeden dobry argument, dlaczego ta sprawa nie potrzebuje mieć tej klauzuli: „ile możności“. Nie chcę mówić, żeby był brak dobrej woli do przeprowadzenia tej sprawy, nie chcę rzucać tej insynuacyi, bo z praktyki wiem, że krótkie są dnie żywota Sejmu, że Sejm zawalony jest rozmaitemi sprawami, więc nie zawsze brak dobrej woli, czasem brak możności załatwienia spraw nawet ważnych, wywołuje te odwłoki. Ale koniec końców ze sprawozdania widać, że rzecz jest całkiem gotowa, Wydział krajowy ma projekty ułożone już trzy razy, które tu Sejmowi nawet przedkładał. Oczywiście te projekty będą już po części przestarzałe, bo za 20 kilka lat przecież się czasy okropnie zmieniły i jestem przekonany, że projekt pierwotny Wydziału krajowego będzie już nie do użycia, więc z tego względu zdawałoby się, że będzie potrzebował jakiejś pracy. Tę pracę jednakże już mu Związek katolicko-społeczny ułatwił i projekt jest już ułożony. P. Cieński postawił wniosek, żeby w myśl tego właśnie projektu ułożono ustawę regulującą stosunki służbowe, więc wedle mego zapatrywania przy dobrej woli Wydziału krajowego wystarczy już co najwięcej 3 dni czasu, bo choćby w tym projekcie Związku znalazł coś do zniesienia, to jestem przekonany, nie na lepsze tylko z pewnością na gorsze, aby właśnie zadośćuczynić tym, którzy zarzuty przeciwko sługom podnoszą a może o ewangielicznych słowach: „Widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu we własnym oku nie widzisz“ — nie pamiętają. Otóż na jakieś poprawki w tym projekcie, krótki czas wystarczy a ponieważ sprawa jest tak nagłą, powszechną, piekącą i drażniącą, dlatego przyłączając się do wniosku p. Cieńskiego, który całem sercem popieram, jeszcze postawię ten wniosek, aby słowa „o ile możności“ w rezolucyi wypuścić.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*) Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mycielski**. Wysoki Sejmie!

Sprawa, nad którą dyskutujemy, jest rzeczywiście jedną ze spraw najbardziej piekących i pilnych.

To też komisya administracyjna w sprawozdaniu swojem sprawę tę jako pilną i koniecznie domagającą się załatwienia oznaczyła. Wszelkie stosunki służbowe w kraju, o ile chodzi o stosunki z władzami i instytucyami mającemi organizacyę, są regulaminowo przepisane i regulują służbę. Jedna jest tylko klasa robotników, a mianowicie klasa sług prywatnych, która właściwie nie ma dziś regulaminu odpowiadającego zdrowym zasadom postępu i wolności osobistej. Sejm zwracał na te stosunki uwagę kilkakrotnie a Wydział krajowy już od r. 1882 wykonywał ściśle wszystkie polecenia Sejmu i kilkakrotnie tej Wysokiej Izbie projekty ustawy przedkładał.

Jakie były powody, że projekty te nie przyszły pod obrady, w to nie będę wchodził, faktem jest jednak niezaprzeczonym, że te same przepisy obowiązują od lat niemal 50, a od lat 20 sprawa ucichła i więcej w tej Izbie podnoszona nie była. Dlatego wdzięczność należy się tym, którzy ją na nowo podnieśli. Sługi prywatne oddane są w wielu kierunkach na łaskę i niełaskę służbodawców, dzieli ich nieraz wielka różnica przekonań i wyznań, a często ostatecznym trybunałem, który o ich odpowiedzialności orzeka, jest prywatny temperament służbodawcy.

(Ks. **Stojałowski**. (*Brawo*).

Dlatego i komisya administracyjna i ja we własnem imieniu, sprawę tę jako nader pilną, uznać muszę.

Co się tyczy dodatku do rezolucyi postawionego przez p. Cieńskiego, to nie miał-

bym odwagi za nim się oświadczyć, gdyby nie to przekonanie, że projekt Związku przedłożony przed 2 tygodniami, wszystkim posłom w tej Izbie został przez nich odczytany i że się sami przekonali, że projekt ten nie idzie zbyt daleko, że zadowalnia wszelkie sfery sług i dlatego w sprawozdaniu swem komisya uznała go za zasługujący na uwagę.

W tej samej myśli i w przekonaniu, że Panowie projekt ten czytali i z treścią jego chętnie się zgodzili ja dodatek p. Cieńskiego przyjmuję.

Poseł ks. Stojałowski pragnie, żeby opuszczono słowa „o ile możności“. Sam jednak ks. Stojałowski powiedział, że Wydział krajowy tego roku będzie zawalony sprawami nadzwyczaj wielkiej wagi i że ma już projekt gotowy a więc robota ta nie będzie wymagała długiego czasu. I rzeczywiście Wydział krajowy będzie tego roku zawalony olbrzymią pracą, to też było powodem, żeby umieścić te słowa „o ile możności“. Ja sądzę, że tych słów nie należy interpretować w ten sposób, że Wydział krajowy z nich skorzysta i na następnej sesyi ustawy nie przedłoży, bo owszem, mamy przykłady, że Wydział krajowy ani chwili się nie ociągał a wina opóźnienia leżała po stronie Izby.

Sądzę więc, że Wydział krajowy, uznając pilność i ważność tej sprawy, zechce słowa „o ile możności“ w ten sposób interpretować, że na następnej sesyi ustawę stanowczo przedłoży, ale skrępowanie go już z góry, uważałbym za pewien dowód braku zaufania w jego dobre chęci, w które ja przynajmniej najzupełniej wierzę.

Dlatego proszę o uchwalenie rezolucyi w brzmieniu komisyi wraz z dodatkiem p. Cieńskiego.

(*Brawa*).

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Tadeusza Cieńskiego, przeto podaję do głosowania wniosek komisyi wraz z poprawką p. Tadeusza Cieńskiego z opuszczeniem słów „o ile możności“.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Pan sprawozdawca swojem przemówieniem obudził we mnie taką wiarę w pilność i sumienność Wydziału krajowego, i wyraził tu zapatrywanie, że Wydział krajowy nie zechce tych trzech słów interpretować w ten posób, żeby do przyszłej sesyi tej sprawy nie załatwił. Otóż i ja myśl tę teraz podzielam i od wniosku mojego odstępuję.

Marszałek. Sądzę, że wszyskie wnioski sprowadzone teraz zostały do jednego wniosku. Zatem kto przyjmuje wniosek komisyi wraz z poprawką p Cieńskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Reprezentacyi powiatu krakowskiego o założenie zakładu poprawczego dla nieletnich przestępców. (*Al. 526*).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Petycyę Reprezentacyi powiatu krakowskiego z 21. października 1905 l. 3041 odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski o zatwierdzenie kontraktu kupna i sprzedaży o kupno dóbr Przedzielnica, przy równoczesnem przedłożeniu planów i kosztorysów osady rolniczo-poprawczej założyć się mającej.

Tym sposobem zostały załatwione petycye, a mianowicie: magistratu miasta Żółkwi do l. 2757, Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami w Krakowie do l. 2381, petycya gminy miasta Wadowic do l. 2611, gminy miasta Kołomyi do l. 2598, Wydziału Rady powiatowej w Mielcu, Wydziału powiatowego w Samborze do l. 2676, Wydziału stowarzyszenia „Rady opiekuńczej“ w Krakowie do l. 2435 i Wydziału powiatowego w Sanoku do l. 3371.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Nie chciałbym, żeby ta sprawa przeszła tu bez dyskusyi.

Jakkolwiek mam kompletne zaufanie do przyrzeczenia, jakie złożył JE. Marszałek otwierając Sejm, że sprawa ta jest na najlepszej drodze, to jednak z drugiej strony

mam pewne wątpliwości, czy znowu nie utknie sprawa ta, która się toczy już lat 31 i w rozmaitych swoich fazach była już tak blizką wykonania, że tylko czekano na najbliższą sesyę, żeby uchwalić i potwierdzić kontrakt kupna gruntu pod dom mający się założyć i w końcu przystąpić do budowy.

Dziś sprawa stoi o tyle lepiej, że odstąpiono od myśli założenia krajowego zakładu, którego kreowanie musiałoby kosztować około miliona koron i ograniczono się do kupienia dóbr mniejszego obszaru zaledwie stu kilkudziesięciu morgów, co zupełnie wystarcza na założenie i utrzymanie podobnego zakładu.

Dziś JE. p. Marszałek, zagajając Sejm, oświadczył, że sprawa ta jest na jak najlepszej drodze. Ja nie wątpię, że na najbliższej sesyi JE. p. Marszałek przedłoży nam do uchwalenia kompletne jej zaakceptowanie.

Zwracam się jednak z gorącą prośbą i to w imieniu wielkiej części kraju, ażeby sprawę tę traktowano przyspieszonem tempem i by ta wielka ilość młodzieńców, która weszła na drogę zepsucia i występku, która corocznie skazywaną jest wyrokami do kryminałów i wychodzi stamtąd zamiast żeby być poprawioną, jeszcze więcej popsuta i znaczna jej ilość stracona jest dla kraju.

Tu muszę tylko nadmienić, jak to już podniosłem przy motywowaniu mego wniosku w roku zeszłym, że korrygentów rokrocznie w samym obwodzie Sądu krakowskiego było przeszło 3000 i że liczba z każdym rokiem wzrasta.

Jest więc rzeczą sumienia kraju i o tej części ludności pamiętać.

Jeżeli tworzymy rozmaite instytucye, to ja sądzę, że instytucya, która ma umoralnić tych przestępców, którzy nie z własnej winy stali się przestępcami, jest najważniejsza.

Sądzę, że Wydział krajowy zajął się tą sprawą gorliwie i mam nadzieję, że JE. p. Marszałek zechce wniosek ten zostawić krajowi jako pamiątkę po tym Sejmie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł **Gniewosz** ma głos.

(*Głosy*: nie ma go na sali).

W takim razie przychodzimy do następnego punktu porządku dziennego, którym jest: sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowym praktycznym kursie dozorców drenarskich. (*Al. 527*).

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 27. czerwca 1905 L. 23.746 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie, Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1906 czwartego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25. stypendystów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcą o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*czyta*):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 27. czerwca 1905 L. 23.746 o krajowym kursie praktycznym dozorców dre-

narskich we Lwowie, Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*).

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia z dniem 1. grudnia 1906 czwartego dwuletniego kursu praktycznego dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wracamy obecnie do punktu 9-go.

Sprawozdanie Komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników Rad powiatowych. (*all. 528*).

Sprawozdawca poseł Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*).

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najdokładniejsze zbadanie stosunków dotyczących urzędników stale lub czasowo zajętych w Radach powiatowych. Mianowicie należy zbadać:

A) dla każdego powiatu w okresie 1895—1905.

1. Roczny wydatek na płace włącznie z dodatkami szczegółowo określonymi.

2. Roczny wydatek na zabezpieczenia emerytalne.

3. Stan funduszu emerytalnego i jego wzrost od chwili powstania.

4. Ile lat służby uprawnia do poboru pełnej emerytury. Pobory wdów i sierót.

5. Stan personalu urzędniczego i zaszłe zmiany (powody zmian).

B) dla każdego urzędnika:

1. Tytuł urzędowy.

2. Wiek, czy żonaty, ile dzieci i w jakim wieku.

3. Kwalifikacya, odbyte studya i curriculum vitae.

4. Ile lat służby prowizorycznej i stałej.

5. Płaca i dodatki, szczegółowo wymienione w latach 1895—1905.

Wynik badań zestawiony z cyframi budżetów powiatowych przedłożonym będzie Wysokiemu Sejmowi na jednej z najbliższych sesyi sejmowych. W razie niemożności uzyskania odpowiedzi na niektóre pytania, wyjaśni Wydział krajowy dokładnie powody.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos. ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wniosek komisyi zmierza ku temu, ażeby zbadać stosunki osobiste urzędników Rad powiatowych a w sprawozdaniu nie jest wprawdzie powiedziane całkiem wyraźnie, ale zaznaczono dość przejrzyście, że wina licznych nieprawidłowości, w urzędowaniu Wydziałów Rad powiatowych, cięży na urzędnikach.

Ja z góry się zastrzegam, że wcale nie mam zamiaru występować w obronie urzędników, o ile oni są rzeczywiście winni, owszem sądzę, że każdy uczciwy urzędnik, czy Rady powiatowej, czyteż innej publicznej instytucyi powinien się starać, ażeby to, co jest niewłaściwe i jest nadużyciem, było usunięte. Więc, jeżeliby uchwała, oparta na wniosku p. Gniewosza do tego celu miała prowadzić, to sądzę, że każdy urzędnik Wydziału Rady powiatowej, który pragnie, żeby ten stan zasłużył sobie na uznanie i poważanie w kraju, może mu być tylko wdzięczny jednakże co do materyalnej treści wniosku komisyi administracyjnej, muszę z przykrością zaznaczyć, że szanowny sprawozdawca a z nim i komisya jest wbłędzie, jeżeli sądzi, że Wydział krajowy nie zastanawiał się nad osobistymi stosunkami tych urzędników. Jest mianowicie powiedziane w sprawozdaniu, że dotychczas nie starano się poznać, jakimi

są urzędnicy po powiatach. Otóż zdanie to jest błędne.

Mam przed sobą tom X, zeszyt 2. publikacyi krajowego biura statystycznego; jest tam praca p. Starzyckiego, w której jak najdokładniej wszystko jest wyszczególnione, co się odnosi do stanu urzędników Wydziałów Rad powiatowych w r. 1887. Następnie w tomie XV, zeszycie 1. również oparta jest druga w tej sprawie praca szczegółowo na tych samych pytaniach, jakie proponuje teraz komisya administracyjna, jest tam mianowicie zawarty tabelaryczny wykaz o płacach i kwalifikacyach urzędników wydziałów Rad powiatowych. Te wykazy są, mole je gryzą w archiwum Wydziału krajowego i p. Gniewosz może je, jeżeli chce, przewertować.

Zdaje się, że od r. 1894. stan urzędników wydziałów Rad powiatowych — o ile mnie wiadomo, nie pogorszył się, lecz owszem polepszył, jeżelibyśmy bowiem sięgnęli do sprawozdań cokolwiek dawniejszych, to, jeżeli się szuka zarzutów przeciw urzędnikom, tam znajdziemy ich więcej niż obecnie. Z drugiej strony wiadomo każdemu, kto się zajmuje sprawami publicznemi w kraju, że przychodzą na stanowiska urzędników ludzie nowi, światlejsi, żywieni jak najlepszemi chęciami i wyszkoleni w praktyce życia autom cznego, którzy dążą energicznie do poprawy i starają się usunąć to wszystko, co nie powinno być tolerowane.

Więc teraz zbadanie tych osobistych stosunków o urzędnikach wydaje mi się robotą bardzo niewinną ale zupełnie bez wartości, bo na to, o co chodziło p. Gniewoszowi, materyały są już gotowe; ale jeżeli chce więcej zatrudniać urzędników Wydziału krajowego, nic nie mam przeciwko temu. Nie mogę pominąć sposobności, żeby nie poświęcić słów parę właściwej intencyi szanownego wnioskodawcy.

W sprawozdaniu komisyi jest to tylko półsłówkiem zaznaczone, ale w całej pełni dążność jego jest zaznaczona w broszurze, która była rozdana wszystkim posłom a z treści której się okazuje, zmierza on do reformy Rad powiatowych. Otóż w tej broszurze zaznaczył on, co jest właściwym celem podjętej przez niego akcyi, której początkiem ma być właśnie wskazówka dana tutaj w sprawie zbadania stosunków osobistych urzędników wydziałów Rad powiatowych. Otóż zmierza on do tego, żeby ukrajowić urzędników powiatowych a powtóre znieść bezpłatność za urzędowanie członków reprezentacyj powiatowych.

Ja z mej strony ośmielam się zapytać obecnych tutaj marszałków powiatowych co oniby na to powiedzieli, jeżeliby urzędnicy powiatowi przestali być zawisłymi od nich i zostali bezpośrednio podporządkowani, jako władzy przełożonej wydziałowi krajowemu a prezesowie Rad powiatowych, żeby byli tylko ich doradcami?

Myśl ta nie jest zupełnie nową, ona już przed 20 laty była bardzo roztrząsaną. Wydział krajowy przez długi czas trzymał się tej myśli i przez szereg lat prowadził lustracyę po radach powiatowych, zmierzając do tego, do czego zmierza p. Gniewosz t. j. do przeniesienia władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami na Wydz. krajowy.

Zdaje mi się, że się już z tego wyleczył Wydz. kraj. Najpoważniejsi prezesi rad powiatowych wykazali, że trudnoby im było urzędować w takim razie, jeśliby urzędnicy nie byli bezpośrednio od nich zawiśli.

Co się tyczy drugiej zasady zaznaczonej w pracy p. Gniewosza, żeby znieść bezpłatność w urzędowaniu, to wprowadzenie tej zasady usunęłoby od działalności w radach powiatowych najcelniejsze czynniki, bo ci właśnie, którzy się poświęcają pracy w radach powiatowych, poświęcają się jej z poczucia obowiązku obywatelskiego, bez względu na interes własny.

Sprawę licznych niewłaściwości w działaniu rad powiatowych, jak to w sprawozdaniu komisyi dziś wyraźnie jest zaznaczone, muszę pozostawić obronie rad powiatowych, bo tu chodzi o ich specyalnie urzędników.

Ale zdaje mi się, że nie zbłądzę, jeżeli zwrócę uwagę tylko na niektóre szczegóły, które wykażą, że znowu to urzędowanie rad powiatowych nie jest tak złem, jak się to niektórym panom zdaje.

Do głównych zadań rad powiatowych należy trutynowanie pieniężnej gospodarki gmin.

Doniosłość społeczna i ważność tego zadania najlepiej się wyraża w jednej cyfrze:

Jest gmin 5895, a ich obrót roczny w wydatkach i dochodach dziś wynosi przeszło 25 milionów kor.

To jest kontrolowane w radach powiatach jak najściślej. To są gminy wiejskie i miasteczka. Ale gospodarkę 30 miast podlegających ustawie gminnej z r. 1889 kontrolują również rady powiatowe, obrót roczny wydatków i dochodów w tych miastach wynosi około 20 milionów K.

Następnie jest 3417 gminnych kas pożyczkowych, których kapitał obrotowy wynosi rocznie około 15 milj. kor.

Kontrola tych kas pożyczkowych należy również do rad powiatowych. Nie mówię już o 17 kasach pożyczków w tych 30 miastach, które mają obrotowego kapitału 72 milionów koron.

Jest dalej 15 kas pożyczkowych powiatowych o kapitale $1^1/_2$ miliona, 22 powiatowych kas oszczędności z kapitałem wkładkowym 30 milionów kor.

Jednem słowem kapitał pieniężny, który pozostaje pod kontrolą rad powiatowych wynosi wedle mego obliczenia opartego na sprawozdaniu z czynności dep. I. Wydziału krajowego 172 milionów koron.

Jeżeli dodamy do tego wydatki na utrzymanie około 50000 km. dróg w kwocie około 3,800.000 koron, jeżeli zważymy fakt, którego nikt nie zaprzeczy, że stosunki w radach powiatowych z roku na rok się poprawiają, to zdaje mnie się, że tak bardzo uskarzać się na niewłaściwości rad powiatowych niema powodu.

P. Gniewosz za wiele zaszczytu wyświadcza urzędnikom Wydz. kraj. Ja sam należę do tej autonomicznej biurokracyi i skonstatować muszę, że warunkiem dobrego lub złego urzędowania rad powiatowych nie są urzędnicy, tylko skład tych członków autonomicznych, którzy stanowią radę powiatową.

Jeżeli prezes rady powiatowej jest niedbały, jeżeli nie zna się na rzeczach i nic nie robi, to i najlepszy urzędnik zdemoralizuje się. Jeżeli prezes nie ma poparcia i oparcia w radzie powiatowej i w Wydz. pow. to przy najlepszych chęciach urzędników, musi się z czasem zniechęcić i usunąć się od pracy.

Ale nawet i tego za mało. Siła rad powiatowych w tem właśnie tkwi, że one opiesają swoją działalność nie tylko na urzędnikach ale także na inteligaencyi, poczuwającej się do obowiązków obywatelskich.

Jeżeli urzędnik jest zły, to właśnie dobra radą powiatowa może takiego urzednika usunąć.

Każdy wybór daje radę powiatową coraz lepszą, taka ustawiczna kontrola rad powiatowych wprowadza coraz skuteczniej pewną systematyczność i ład w urzędowaniu.

Służąc 30 lat przy radzie powiatowej, mam to przekonanie, że 40-letnia praca Wydziału krajowego nad polepszeniem urzędowania Wydziałów powiatowych, nie poszła na marne.

Dość nasłuchałem się rozpraw nad poprawą organizacyi gminnej, a na czem się skończyło?

Skończyło się na tem, że wszyscy doszliście do przekonania, że nie można wyrwać jednej gałęzi administracyi i ją poprawić, dlatego że jest w tak ścisłym związku z innemi gałęziami administracyi, że trzeba zreformować cały aparat administracyjny.

Chcieć jednostronnie poprawić tylko jedno, to do żadnego celu praktycznego nie doprowadzi, tem bardziej, że p. Gniewosz chce przeprowadzenia reformy rad powiatowych w sposób dość niefortunny, w sposób, który się sprzeciwia zasadzie autonomii.

Pozbawienie rad powiatowych prawa, które jest zastrzeżone w ustawie każdej najdrobniejszej nawet gminie t. j. prawa swobodnego mianowania urzędników, byłoby rzeczą najzupełniej niewłaściwą i postponowaniem rad powiatowych wobec władz gninnych.

Główne idee przewodnie akcyi rozpoczętej przez p. Gniewosza, muszę oznać za pożyteczne, o ile one mianowicie zmierzają do poprawy działalności społecznej rad powiatowych i do wzmocnienia wpływu ich na ludność.

Tembardziej w teraźniejszych czasach, kiedy już doprowadzono do tego, że urzędowanie rad powiatowych odbywa się cokolwiek więcej prawidłowo. Naturalnie, że w tych 70 kilku radach, z których każda jest złożona, z rozmaitych ludzi, przedewszystkiem od nich zależy systematyczne załatwienie spraw.

Ogółem przymus, który przyzwyczaił Rady powiatowe do przedkładania swoich sprawozdań według jednego szablonu sporządzanych, te lustracye ze strony Wydziału krajowego, zresztą sama dążność wychodząca od członków Rad powiatowych, aby ich urzędowanie uczynić skutecznem, dobrem i użytecznem, nie zostały bez skutku.

Jednakże w teraźniejszych czasach coraz silniejszy jest nacisk na Rady powiatowe, aby oprócz biurokratycznej strony rachunków, kasowości, zarządu drogowego i t. p. zajmowały się także innemi zadaniami społecznemi.

W tych Radach powiatowych występuje 1600 ludzi wszelkich stanów, wszelkich zawodów, wszelkich przekonań politycznych, i wszelkich poglądów, którzy na tym neutralnym gruncie, przy zielonym stole obrad Rady powiatowej mając bezpośrednio obowiązek zajmować się zadaniami kulturalnemi, muszą pozostawi na boku swoje poglądy, a troszczyć się tylko o dobro ludności powiatu.

Otóż istotnie byłoby pożądanem, by ruch w tym względzie był cokolwiek żywszym

jak dotąd i aby to nie było pozostawione tylko działalności agitatorów i prywatnym usiłowaniom.

Chodzi tylko o to, aby marszałek powiatowy był rzeczywistym gospodarzem w swoim poziecie, aby te wszystkie prądy i agitacye złe i dobre, nie przechodziły mimo Rad powiatowych bez ich wiedzy, wpływu i współdziałania, ale by Rady powiatowe były regulatorem ruchu umysłowego i kulturalnego w powiecie.

To są sprawy godne zastanowienia się.

Ja przypatruję się urzędowaniu Rad powiatowych nietylko tam, gdzie sam urzęduję i pracuję ale i innych i wiem, że byłoby to wdzięcznem zadaniem pod względem społecznym.

Tu tylko wymienię niektóre takie zadania, któremi Rady powiatowe zajmować się powinny, oprócz gospodarką gmin i dróg.

Powstało obecnie w kraju około 30 szpitali przez Rady powiatowe założonych, dalej sprawa hodowli bydła, sprawa reform agrarnych, sprawa komasacyi, sprawa melioracyi, sprawa drenowania roli, sprawa postępu rolniczego, mogą być przez Rady powiatowe skutecznie popierane, bo mają po temu środki. (P. **Stojałowski**: jakie?)

Jestem przekonany, że i sprawa parcelacyi, gdyby się nią Rady powiatowe zajęły, weszłaby na lepsze tory.

Dalej sprawa kas Raiffeizena, sprawa straży ogniowych, sprawa zaopatrywania gmin w studnie, to są wszystkie zadania, które mogą się wydawać abstrakcyjne, że to jest rzeczą gmin lub instytucyi, ale mnie się zdaje, że Rady powiatowe mają moralny obowiązek tem się zajmować i opiekować.

W tej myśli korzystając z inicyatywy p. Gniewosza, aby poprawić urzędowanie Rad powiatowych i zwrócić ich uwagę na te rozmaite zadania społeczne, pozwolę sobie zaproponować następującą rezolucyę i proszę o jej przyjęcie (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu zdania Rad powiatowych, wydał odpowiednie zarządzenia, ewentualnie przedłożył Sejmowi wnioski, ku temu zmierzające, ażeby urzędowanie Wydziałów powiatowych uczynić więcej wydatnem i dla ludności użytecznem — zanim przyjdzie do skutku ogólna reforma władz administracyjnych.“

Marszałek. Jestem w bardzo przykrem położeniu, gdyż już po raz drugi w ciągu tej sesyi jestem zmuszony wobec szan. posła w ten sposób postąpić, że muszę jego wniosek uznać za samoistny.

Sądzę, że przez odczytanie tego wniosku, zwrócę uwagę Wysokiej Izby, iż nie podobna uważać tej sprawy jako dodatek do wniosku komisyi.

Wniosek komisyi jest załatwieniem wniosku p. Gniewosza, który żąda, aby Wydział krajowy zebrał daty odnoszące się do stosunków osobistych urzędników Rad powiatowych.

Do tego jest dodatek posła Merunowicza który opiewa (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu zdania Rad powiatowych wydał odpowiednie zarządzenia, ewentualnie przedłożył Sejmowi wnioski, ku temu zmierzające, ażeby urzędowanie Wydziałów powiatowych uczynić więcej wydatnem i dla ludności użytecznem — zanim przyjdzie do skutku ogólna reforma władz administracyjnych“.

Tego wniosku ja nie mogę uznać za uzupełnienie wniosku komisyi, lecz muszę go uzuać za wniosek samoistny i jeżeli sam poseł zechce, umieszczę pierwsze czytanie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

P. **Merunowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. **Merunowicz**. Nie postawiłem tego wniosku, jako uzupełnienie wniosku komisyi, ale w miejsce tegoż.

Jeżeli ten wniosek uzyska poparcie, nie będzie on mógł pójść do komisyi adminisracyjnej celem zdania z niego sprawy.

Marszałek. Ja muszę pozostać przy mojem zdaniu.

Obecnie mamy na porządku dziennym sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków Rad powiatowych.

Otóż nie mogę uznać, że wniosek szanownego posła, który przed chwilą odczytałem, może być przyjętym w miejsce wniosku komisyi.

Na porządku dziennym stoi obecnie sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Gniewosza w sprawie zbadania stosunków urzędników rad powiatowych i dlatego korzystając z przysługującego mi wedle regulaminu prawa, nie mogę uczynić zadość żądaniu p. posła.

Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu,

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Przeczytałem i wniosek pierwotny i uzasadnienie jego i dzisiejsze sprawozdanie komisyi administracyjnej bardzo gruntownie i naprawdę rozbijałem sobie głowę nad tem, czego właściwie p. Gniewosz chce.

Bo tak to wszystko zamglone, że właściwie trudno domyśleć się, czego on żąda, a jeżeli się domyśleć można, to zadanie, którego spełnienia on się domaga i które on swojem sprawozdaniem objął, jest właściwie nie do spełnienia.

Doprawdy nie wiedziałem, po co to wszystko tu jest wniesione.

Dopiero przemówienie p. Merunowicza poinformowało mię, o co właściwie idzie, że chodzi tu o wprowadzenie zapłaty dla obszarników, za ich urzędowanie jako prezesów Rad powiatowych; powiadam otwarcie, że gdyby to był cel tego wniosku, to wniosek ten byłby zupełnie zbyteczny a zamiary w tym wniosku wyłuszczone, chyba do niczego nie doprowadzą.

P. Gniewosz żąda, aby Wydział zbadał dla każdego urzędnika:

„1. Tytył urzędowy.

2. Wiek, czy żonaty, ile dzieci i w jakim wieku.

3. Kwalifikacya, odbyte studya i curriculum vitae.

4. Ile lat służby prowizorycznej i stałej.

5. Płaca i dodatki.

a nadto dla każdego powiatu:

1. Roczny wydatek na płace wyłącznie z dodatkami szczegółowo określonymi.

2. Roczny wydatek na zabezpieczenia emerytalne

3. Stan funduszu emerytalnego i jego wzrost od chwili powstania.

4. Ile lat służby uprawnia do poboru pełnej emerytury. Pobory wdw i sierót

5. Stan personalu urzędniczego i zaszłe zmiany (powody zmian).“

Co nam do tego? Rady powiatowe rządzą się zupełnie samoistnie, one ustanawiają same fundusz emerytalny, one dotują urzędników, my nie mamy prawa do tego się mieszać, chyba Wydział krajowy może kontrolę wykonać.

(P. **Buyuowski**. Możemy uchwalić odpowiednią ustawę.

Ja otwarcie przyznam, że skoro p. Merunowicz przypomniał, że są już dane statystyczne na ten temat, to ja bardzo rychło będę się starał z temi datami poznać.

I chciałbym powiedzieć, że ten wniosek jest trochę niebezpieczny dla większości rządzącej tutaj, bo sprowadziłby do odkrycia, że sekretarzem Rady powiatowej jest n. p. organista, że lustratorem jest słabo piszący ekonom, że różni ludzie, którzy byli przydatni przy różnych akcyach politycznych na rzecz stronnictwa rządzącego, są urzędnikami Rad powiatowych.

Czy było zamiarem wnioskodawcy zrobić takie odkrycie — nie wiem.

Po co nam to wszystko, czy my może będziemy wyposażać fundusze emerytalne Rad powiatowych?

Wszak sami nie mamy pieniędzy na inne potrzebne cele.

Naturalnie, ci starzy urzędnicy poumierają, a z biegiem czasu będą musiały przyjść w ich miejsce siły nowe, młode i lepiej ukwalifikowane, a może wtedy stosunki się po powiatach poprawią.

Znam wypadek, gdzie zmarł stary sekretarz Rady powiatowej a w jego miejsce przyjęto młodego człowieka dra praw. Ale ten ledwie dwa tygodnie był na posadzie, a jeden z rządzącej partyi o tym człowieku powiedział do drugiego:

Wiesz, on tak wygląda gburowato, że nie podobna go ścierpieć.

I wyrzucono rychło owego sekretarza z Rady powiatowej.

Jak powiadam, nie mogę zrozumieć intencyi tego wniosku, zwłaszcza, że wnioskodawca p. Gniewosz, jest przecież członkiem stronnictwa rządzącego, które nie powinno w ten sposób przysparzać Wydziałowi krajowemu niepotrzebnej pracy, zwłaszcza że ma jej i tak dość.

Gdybym ja, Stapiński, takimi wnioskami chciał przeszkadzać, toby było zrozumiałem, bo jako opozycyonista miałbym interes w tem, aby czynić przeszkody, ale po co to p. Gniewosz czyni, tego doprawdy zrozumieć nie mogę.

Kto przeczyta to dzisiejsze sprawozdanie p. Gnidwosza z uwagą, ten z pewnością za jego wnioskiem głosować nie będzie, bo wniosek jego obarcza zupełnie Wydział krajową nową pracą, której i tak ma już zupełnie dość.

Co się tyczy obecnych sił, które mają być powodem niedostatków w urzędowaniu Rad powiatowych, to zauważę, że kwalifikowanych marszałków, rekrutujących się wyłącznie z właścicieli większych posiadłości, nietylko nie trzeba prosić o objęcie posady marszałka, ale wiadomo mi, że dziś jeszcze

w pewnych powiatach są o to formalne boje.

W bocheńskim powiecie dwa lata wybór marszałka nie mógł być zatwierdzony dla tego, że nie chciano mieć nim człowieka, który został wybrany, bo kto inny miał ambicyę i do dziś dnia jest tam rewolucya, ażeby usunąć i marszałka i wicemarszałka z powodu, że dawny marszałek dostał dowód, że nie ma już zaufania w powiecie.

Tak samo w sandeckiem toczy się walka o to, ażeby marszałkiem był ten, kto się podoba rządzącemu stronnictwu. Tak samo w innych powiatach: Myślenice, Dąbrowa, Krosno.

W ogóle pamiętam dużo powiatów, gdzie były o to zażarte boje. Więc nie uznaję, ażeby ten motyw mógł zaistnieć i skłonić nas do tych dochodzeń.

Sądzę, że będzie z wielką korzyścią dla rad powiatowych, jeżeli więksi właściciele się usuną, i odstąpią te godności notaryuszom, adwokatom, lekarzom, obywatelom mieszczanom, którzy będąc na miejscu w mieście, mogą z pożytkiem kontrolować czynności w Radzie powiatowej bez kosztów i bez pretensyi zwrotu kosztów za swoje czynności.

Co do urzędników, to konstatuję, że w radzie powiatowej tarnowskiej mamy teraz spokój; personal zharmonizowany pracuje dobrze, niema żadnych skarg, a dopóki był jaśnie wielmożny marszałkiem, to jeden sekretarz za drugim miał jakieś braki w kasie.

Przed 3 laty skąd się wzięła defraudacya w powiecie sanockim?

Bo zwerbowano Tkaczyka na lustratora, który był przedtem czynny jako pisarz przy wyborach do Rady państwa i do Sejmu — a zostawszy lustratorem, pofałszował książeczki i nie dostał się do kryminału. Tego trzeba unikać, a stan rzeczy się poprawi.

P. Merunowicz zakreśla radom powiatowym szerokie pole działania, a ja powiadam, że gdyby one chciały wykonywać to, na co wskazuje nazwa tej instytucyi, t. j. radzić powiatom — zdziałałyby wiele.

Dla czego, gdy naczelnik sądu, starosta, urządza godziny przyjęcia dla ludności, zwołuje roki wójtów i poucza ich — dlaczego tylko w Radzie powiatowej to się faktycznie nie dzieje. Rada powiatowa powinna zwoływać wojtów i dawać im instrukcye, bo ma pogląd na całość gospodarki gminnej w powiecie a tego rada powiatowa nie czyni.

Niektóre rady powiatowe są dobre, wzięły sobie za cel drogi i tego się trzymają, ale to jest stanowczo za mało.

To wszystko jest powodem, że rady powiatowe po tylu latach nie potrafiły sobie u nas sympatyi ugruntować, i że dziś popularnem hasłem w całej zachodniej Galicyi jest zniesienie rad powiatowych — we wschodniej Galicyi, jestem przekonany — jeszcze więcej.

U nas, na każdym wiecu ludowym, na zgromadzeniach wójtów, wniosek o skasowanie rad powiatowych utrzymać się musi.

(P. **Pastor**. Oho!)

Taki wniosek w lokalu Rady powiatowej powiatu tarnowskiego uchwalono jednomyślnie. Dla mnie to nie jest pocieszającem ale o tem będę mówił później.

Otóż myśmy zbłądzili tem, że zamiast zostawić politykę władzy politycznej, starostwu, my widzimy, że rad powiatowych używa się na lokal przedwyborczy.

Gdzie się odbywają zgromadzenia powiatowych komitetów przedwyborczych? gdzie się prace przed wyborami puszcza w ruch? gdzie się schodzą agitatorowie po instrukcye?

W radach powiatowych, a to je kompromituje.

I niestety — nie robią tego, co jest w ich nazwie, dają wskazówki, udzielają pomocy, ale w swym własnym interesie i o ile włościanina wezwą, a gdy go nie wzywają, to traktują go jako intruza.

Należałoby więc czemprędzej jeszcze tę resztę polityki z rad powiatowych wyrzucić i zrobić z nich ciała naprawdę doradzające powiatom.

Jest jeszcze inny środek.

To nie takie złe i nie takie niemądre, że lud żąda skasowania rad powiatowych.

On żąda skasowania urzędów jako takich, ale nie wyrzeka się rad nad sprawami powiatu. On chce się schodzić, radzić, on chce mieć swych wybrańców, inaczej jednak wybranych niż dziś, gdzie lud nie może mieć większości, ale lud dąży do tego, ażeby jego wola była w powiecie.

Lud chce rad powiatowych, ale takich, któreby go nie tyle co dziś kosztowały, dziś bądź co bądź, $^1/_4$, $^1/_3$, a czasem 50% czynności rady po-

wiatowej, to pisanina między starostą a marszałkiem.

Rada powiatowa pisze do starostwa, starostwo do rady powiatowej i to się potem wykazuje jako działalność rady powiatowej.

To jest czcza pisanina, psucie papieru.

Należałoby, aby ci panowie pofatygowali się do siebie raz w tygodniu i rzecz omówili, ale nie zatrudniali sekretarza, przepisywacza i woźnego, który te listy pieczętował i ewentualnie odnosił. To są rzeczy, które nie mają sensu i dlatego lud słusznie mówi, że to za drogo kosztuje.

Dopóki byliśmy w kontraście z władzami austryackiemi, no to jeszcze ta dwoistość władz miała pewne uzasadnienie i mogła być potrzebną, ale dziś tego kontrastu nie ma, Rady powiatowe nie bronią kraju ani przed centralizmem wiedeńskim, ani przed niechęcią starostów, więc jako odrębne instytucye nie są dotrzebne.

A skoro w Wiedniu rzucono hasło wyodrębnienia Galicyi, podejmujmy to hasło, zaakceptujmy, odłączmy się od Wiednia i Austryi, zróbmy sobie faktyczny samorząd, a wtenczas będziemy mieli jedną władzę, a co zaoszczędzimy, znosząc dzisiejszą dwoistość władz, to nam wystarczy na stworzenie takich urzędów powiatowych, że urzędowanie pójdzie innym torem niż dzisiaj.

Jeśli jaki wniosek należałoby czemprędzej postawić, to ten, abyśmy doszli do zmniejszenia ilości władz. To coraz większe rozrastanie się pisaniny wymaga coraz więcej urzędników, ci znowu wymagają coraz większej płacy i tak idzie w nieskończoność, a ludność jęczy, bo tego wszystkiego znieść nie może.

Skoro Niemcy rzucili hasło wyodrębnienia, to powinniśmy im podziękować i postawić szeroką autonomię a wtenczas znajdą się środki na przeprowadzenie niejednej reformy.

Proszę W. Izbę, aby wniosek komisyi jako naprawdę niepotrzebny odrzuciła, bo wszystkie dane, których żąda p. sprawozdawca, są zebrane w roczniku statystycznym.

Pocóż badać to, co jest zbadane?

Dla tego proszę o odrzucenie wniosku komisyi.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski.

P. **Stojałowski**. W przeciwieństwie do obu mowców poprzednich, muszę wyrazić wdzięczność p. sprawozdawcy, że przyszedł z tą sprawą do Izby. Nie chcę przez to powiedzieć, jakobym nie podzielał zapatrywań p. Merunowicza i Stapińskiego *in meritum*. Jabym powiedział, że załatwieniem tego wniosku, jak go tu komisya postawiła, byłoby przejście do porządku dziennego, i podziękowanie sprawozdawcy za to, że przyszedł z tą sprawą, która dała powód do dyskusyi nad radami powiatowemi, a nadto jeszcze podziękować mu za to, że on członek większości, tak mglisto, jak słusznie powiedział p. Stapiński, tak pod ozdobnemi firaneczkami, frazesami, powiedział to, czego kto umie czytać pomiędzy wierszami, łatwo się domyśli, mianowicie, że w tych radach powiatowych nie dzieje się tak, jak powinno, że trzeba się zabrać do jakiejś reformy rad powiatowych.

To sprawozdawca miał na sercu, to w broszurze swej powiedział szczerze i otwarcie, ale poprostu jako członek większości, jaką drogą do tej sprawy się dobrać, a zatem słuszna, że go musieli dwaj poprzedni mowcy zlać. (*Wesołość*). *Si desunt vires, tamen est laudanda voluntas*. Otóż na tę *voluntas* ja patrzę, która daje sposobność poruszenia tak ważnej sprawy.

Nie podzielam tego zdania i hasła, które słychać często w kraju, nawet w pismach ludowych, z którem p. Stapiński się odzywa, które podniesiono na zgromadzeniach w Tarnowie. Jest pytanie, czy rady powiatowe pozostawić, czy iść za hasłem: precz z radami powiatowemi.

Otóż przeciw przeciw hasłu: »precz z Radami powiatowemi« stanowczobym wystąpił. Rady powiatowe są bądź co bądź dotychczas jeszcze w każdym razie tą jedną siłą i jakąś tarczą, która nas broni przed zalewem przez austryacką biurokracyę i władzę. Otóż gdyby nie było tej Rady powiatowej, to daleko więcej odczuwalibyśmy brzemię tej właśnie austryackiej biurokracyi. Rady powiatowe bądź co bądź — jeżeli już może czego innego nie spełniły, to zdaje mi się, nikt tego nie zaprzeczy, że była jakąś szkołą polityczną dla ludzi w powiecie.

Długi czas był taki, że Panowie wybierali sobie włościan takich, którzy do wszystkiego głową kiwali. Ale przecież i ten, co głową kiwał, to coś słuchał, to o czemś się dowiadywał, czemuś się przypatrywał i powoli oczy mu się otwierały. Potem przychodzili inni, świadomi, i ci się bardziej jeszcze uczyli.

Mieliście Panowie długie lata spokój z wyborami do Rady powiatowej, teraz już takiego spokoju nie macie; już trzeba i tam rzeczywiście stoczyć walkę wszędzie tam, gdzie Rada powiatowa wbrew swojemu przeznaczeniu staje się tylko organem jednego stronnictwa i zanadto w tym stronniczym kierunku się zagalopuje, albo zanadto widocznie jaskrawo działa.

Oczywiście może się znajdzie gdzieś jakiś powiat, gdzie może być większa harmonia, ale tam gdzie Rady powiatowe są, jak powiedział p. Stapiński, tylko agenturami pewnego stronnictwa do wyborów, tam już te walki ostatecznie się rozpoczynają. Otóż i toby nie było szkodliwe, bo takie starcia także służą do tego, żeby lud wyrabiał się politycznie, by nabierał zapatrywań w sprawach publicznych, żeby się uświadamiał.

A ja jeszcze więcej powiem, jak już muszę stwierdzić z radością, że p. Stapiński, który niedawno tak się na mnie okropnie oburzył, że ja w inną stronę patrzyłem, dziś ze mną zawołał: »oderwijmy się od Austryi«, to z tej Austryi mamy przynajmniej ten pożytek, że lud nasz przygotujemy i z ludu galicyjskiego będziemy mieli może największą podporę, jeżeli przyjdzie chwila do jakiegoś politycznego działania i autonomii rzeczywiście polskiej. no nie na dwie strony, tylko na jedną.

Otóż nie podzielając zdania, że Rady powiatowe należy usunąć, albo żeby one były bez żadnego pożytku, muszę się zgodzić na to, co było myślą p. sprawozdawcy, że w niejednym kierunku potrzebaby Rady powiatowe koniecznie zreformować.

Przy tej sposobności pozwolę sobie jedną uwagę uczynić, — którą już raz w tej Wysokiej Izbie wypowiedziałem, ale że to jest rzecz taka, którą ciężko się przyjmuje — to nie zaszkodzi sobie i drugi raz ją przypomnieć.

Zwykle Panowie nas nazywacie jakimiś ludźmi niekarnymi albo przewrotowymi, lub takimi nieulegymi, a tu się pokazuje, że po stronie większości to jeszcze także jest dużo tej dawnej szlacheckiej niekarności, która chce w powiatach rzeczywiście tak sobie rządzić samowładnie, żeby nikt, ani nawet Marszałek krajowy nie wtrącał się do tego gospodarstwa. *(Wesołość).* Otóż to jest główną myślą — zdaje się — szanownego sprawozdawcy, ile z broszury Jego wyczytać mogę.

Ja nie jestem za centralizacyą, nawet pod laską marszałkowską (*Wesołość*), bo zbytnia centralizacya byłaby w każdym razie szkodliwą, ale możnaby przecież znaleść jakiś sposób na to, żeby p. Marszałek powiatowy, przynajmniej jakby się go o coś zapytało, raczył odpowiedzieć, a nie schował jakiegoś zapytania na 3 lub 4 lata gdzieś do swego biurka.

Są inne także sprawy, które — zdaje mi się — że u nas powinne były być dawno usunięte.

Bo przecież czytałem nieraz, i tego roku czytam, odbył się zjazd prezesów Rad powiatowych. No, ten zjazd to już chyba tylko był uzupełnieniem właściwego zjazdu powiatowego, którym jest Sejm, bo gdzie jest 42 marszałków, tam jest już większa połowa marszałków kraju.

Każdy Sejm jest zjazdem marszałków powiatowych i te zjazdy odbywały się już niejednokrotnie.

No, nie wiem, co za przyczyna właściwie jest, że porozumienie się, że jakaś jednolitość działania w pewnych kierunkach Rad powiatowych przecież jeszcze nie jest widoczna, mimo tych porozumiewań się Panów marszałków.

A gdyby rzeczywiście takie zjazdy były skierowane w tym celu, żeby sprawy ogół obchodzące, aby takie sprawy — jakie poruszył tu p. Merunowicz — które istotnie powinne być przedmiotem pieczołowitości Rad powiatowych, Panowie marszałkowie między sobą ułożyli i powiedzieli: Wszędzie będziemy działali w tym i w takim kierunku, czy to pod względem kulturalnym, czy gospodarczym, czy drogowym, czy to nawet pod względem gospodarskim i wykonywanie tej kontroli nad gminami, no to juźci zdaje mi się, bez jakichś wyłomów w tej »złotej wolności« powiatowej, nie jedno dałoby się zrobić, coby zastąpiło jakąś ustawową centralizacyę.

Otóż w tym kierunku bezsprzecznie potrzebna jest jakaś reforma; p. sprawozdawca nie miał odwagi wystąpić dziś z takim wnioskiem, bo koleżeństwo tego mu nie pozwoliło, ale dobrze, że dał sposobność, by to wypowiedzieć.

Nie podzielałbym też zdania, dopiero co tu wypowiedzianego, aby panowie właściciele obszarów sami się usunęli z Rad powiatowych, bo ludzie, którzy są na miejscu, którzy to wszystko znają, lepiej niż oni spełnią te zadania w Radach powiatowych. Ja jestem w takich powiatach, gdzie nie ma właśnie obszarów polskich i gdzie nam się nie nasuwa nikt do Rady powiatowej.

Tam wcale nie odczuwamy z tego korzyści, tylko może raczej stratę.

W powiecie bialskim absolutnie to jest stratą, bo zamiast kilku może obszarników, mamy aż 7 czy 9 Niemców.

(*Głos*: *aż 12 tu.*)

Kto się z tym rodzajem ludzi poznał, o ile jeszcze są przejęci takimi hakatystycznymi poglądami, ten wie, że choćby jakie tam były anse osobiste do obszarników, wolałbym, aby ich tam kilku siedziało, zamiast tych panów hakatystów.

To samo jest w powiecie żywieckim.

Tam Niemców wprawdzie nie ma, ale też i obszarników nie ma; są za to rozmaite figury z arcyksiążęcej kamery. Cieszy mnie bardzo, że mówią o arcyksięciu żywieckim, że się do Polaków garnie i po polsku już się uczy i że dzieci także po polsku od maleńkości już naucza po polsku, widziałem nawet, że jechał końmi w krakowskich chomontach, (*Wesołość*) no, to wszystko bardzo ładnie, tylko ja się przyznam, że mogę w tem widzieć może jakieś polityczne tendencye, ale żebym się tam mógł dopatrzeć narodowych korzyści i uczuć, w to jeszcze dotąd nie wierzę, a tembardziej już jak chodzi o jego verwalterów, försterów i innych tego rodzaju oficyalistów.

Ci panowie wcale nie są Polakami i przyczyniają się tylko do zniemczenia powiatu, bo wszędzie w tych dobrach, czy przy drogach, czy gdzieindziej umieszczają niemieckie napisy i mają niemieckie urzędowanie, tak, że my na tych kresach czujemy istotnie brak polskich właścicieli.

Dalej, jak wspomniałem, najważniejszym pożytkiem i celem Rady powiatowej, byłoby właśnie to, co wspomniał p. Merunowicz, by wszyscy w powiecie żyjący, rozmaitych stanów zbierali się właśnie na takim gruncie realnym polskich znanych potrzeb i aby wzajemnie do siebie się zbliżali i w powiecie pracowali.

Zdaje mi się, że nie mamy żadnego prawa mimo walki politycznej, jaką musimy staczać ze stronnictwem do tego czasu w kraju rządzącem, powiedzieć: wy się całkiem usuńcie.

Owszem, my walkę polityczną musimy z sobą staczać, ale chcemy staczać o to, aby Was zmusić, byście razem pracowali, byście dali dowody, że na korzyść ludu chcecie pracować.

(*Brawo*).

Nie chcemy, jak to było nieraz nam błędnie podsuwane, że idziemy przeciwko szlachcie, albo chcemy ją wygubić. Tego nie chcemy. My uważamy ją za tak samo uprawnioną do życia w narodzie i do działania politycznego w narodzie, jak każdy inny stan. Przecież to byłoby największą niesprawiedliwością powiedzieć jakiejś części w narodzie przynajmniej w przeszłości zasłużonej: ty się usuń, bo ja ciebie nie potrzebuję i ja ciebie kompletnie zastąpię. Otóż jeżeli czego chcemy i o co walczymy, to właśnie o to, byście Panowie dali praktyczne dowody tego, co p. Górski powiedział, że kochacie lud. A jeżeli gdzie jest sposobność okazania tej miłości ludu, to właśnie w Radzie powiatowej.

(*Głosy*: *To się dzieje.*)

Niestety dzieje się za mało.

W niektórych powiatach słuszne były zarzuty przeciw marszałkom powiatowym, że bardzo mało się udzielają i mało się troszczą o sympatyę włościanina. Czemu np. ten pan starosta wprost morduje chłopów, ciągle ich zwołując na te rozmaite sesye i staroaustryackie Amtstagi, a marszałek nietylko nie zwołuje, ale nawet utrudnia przystęp nieraz do siebie. Przecież nieraz słyszeliśmy, że trzeba tam nieraz tam przed drzwiami czekać, a przecież grzeczność nic nie kosztuje i są tacy marszałkowie, którzy tem stoją, że są uprzejmi, życzliwi i usłużni — nawet mówiąc o usługach publicznych — dla włościaństwa.

Otóż przeciwko tym brakom występujemy i też występować musimy oczywiście przeciw temu, co dziś jest w mniejszej mierze, ale co dawniej się działo powszechnie, że Wydziały powiatowe zamieniały się w kompl[illegible]ntury w[illegible]cze i że istotnie taki komitet powiatowy był przecież potęgą, którą trzeba było z najwi[illegible]szym wysiłkiem złamać. Rada powiatowa powinna być i mojem zdaniem trochę więcej bezstronna.

Nie mówię, że się ma marszałek zupełnie wyrzec należenia do jakiegoś stronnictwa, ale koniec końców, musi być sprawiedliwy, to musi naśladować naszego Marszałka krajewego, który tu w Sejmie prezyduje, (*Brawa*) i być dla wszystkich, tak dla prawicy jak i dla lewicy, grzecznym i bezstronnym.

Róbcie sobie, co chcecie, żebyście wy wygrali, ale i my chcemy wygrać. Jest nas tu przecie chwała Bogu 10, a jeszcze się Sejm polski nie zawalił i nic się nie zmieniło na gorsze, chyba na lepsze.

Ja nie powiedziałbym tego, jak powiedział przedmowca, że jak się usunie obszar-

nika, a na jego miejsce przyjdzie inteligentnik, np. jaki doktor, to już jest raj.

Nie, wtedy bowiem zaczyna się stronniczość na inną stronę.

Kto chce zarzuty robić, musi dać dowód, że potrafi sam być sprawiedliwym.

Tego nie ma.

Wspomnę tylko o marszałku Bocheńskim; pamiętamy, jak p. Stapiński się cieszył, a był przecież czas, kiedy on sam z Bocheńskim obcował i konferował.

(*Wesołość.*)

(P. **Stapiński.** Nigdy.)

Co nigdy? Sam przecież widziałem na własne oczy, jak siedział z nim i mówił. Wtedy marszałek Bocheński był przyjacielem. A teraz nie ma go, tylko przyszedł na jego miejsce Hahn, notaryusz; ten chce być ludowcem i tak partyjnie sobie postępuje, że nawet nie wpuszcza włościan z innej partyi do Rady powiatowej.

Cóż to więc jest za bezstronność?

Dlatego powiadam, że żądam bezstronności od wszystkich marszałków, a to tem śmielej, że się przekonałem, że i z tej i z tej strony różne są winy. W Krośnie przecież było tak samo: jak się tylko chrześciańsko-socyalni, czyli jak ich się nazywa stojałowczycy zjawili, to wszyscy członkowie Rady powiatowej byli raptem najzawziętszymi agitatorami.

(P. **Stapiński.** Naturalnie.)

(P. **Pastor.** Naturalnie, byle tylko agitowali za ludowcami.)

(*Wesołość.*)

(P. **Stapiński.** Bo tylko marszałkowi nie wolno agitować).

Czy marszałek osobiście agitował, tego nie twierdzę, ale, że byli tacy wydziałowi, to przyznaje, widzę, sam poseł Stapiński który się teraz uśmie cha. — Niechże te Rady powiatowe będą bestronnymi opiekunami ludu, a wtedy będą miały zaufanie tego ludu i będą mogły pracować z prawdziwym dla ludu pożytkiem.

Dlatego ja jestem za utrzymaniem Rad powiatowych.

W pismach już nieraz piętnowałem hasło „precz z Radami powiatowemi“ jako nierozumne i chociaż dziś p. Stapiński powiada, że żądanie to nie jest tak nierozumne, to jednak ja jeszcze rozumnego powodu za rozwiązaniem Rad powiatowych nie słyszałem.

(*Wesołość*).

Dalej powiedziano, że wina za niektóre niewłaściwości, czy niedbalstwa, ciąży na urzędnikach.

Nie powiedziałbym może, żeby to była całkiem wina, ale tu także jest brak jakiejś normy, rządu pod tym względem.

Przecież nie ma chyba żadnego biura na świecie, gdzieby nie żądano pewnych kwalifikacyi od urzędników i sądzę, że porozumienie prezesów Rad pow. w tym kierunku powinno już było dawno nastąpić.

(P. **Pastor.** To już nastąpiło).

Tak, ale w praktyce się niedokładnie wykonuje.

Mimo, że mam dla doktorów praw i innych pełny szacunek i respekt dla ich wiedzy, to jednak to „dr.“ przed nazwiskiem nie zapewnia mnie jeszcze o kwalifikacyi do praktycznej pracy.

Otóż to wymaganie doktoratu, to może jest za wiele, a z drugiej strony znowu za mało.

Dalej trzebaby wykształcić urzędników do prowadzenia ksiąg, buchalterów.

W tej mierze jest chaos. Wydział krajowy po długich latach nareszcie założył szkołę pisarzy gminnych, czego ja jeszcze przed 20 laty domagałem się w pismach, ale przecież, jak dziś rzeczy stoją, gmina nie jest obowiązaną wziąć takiego tylko, który ma egzamin. Ja sam znam wypadek, że w jednej gminie było dwóch pisarzy egzaminowanych, a żaden z nich miejsca przy gminie nie miał.

Należałoby więc wprowadzić jakąś normę, że Rady gminne, a tak samo i powiatowe powinny rozpisywać konkursa i dawać pierwszeństwo siłom egzaminowanym. A jak będą ludzie kwalifikowani i będą dobrzy i bezstronni marszałkowie, to ja rzeczywiście będę najgorętszym obrońcą Rad powiatowych, przynajmniej tak długo, póki mamy dzisiejszą austryacką autonomię.

Może nam Bóg da kiedy co lepszego, ale póki to nie nastąpi, to trzeba mocno trzymać w ręku to co mamy. Przychodzę do końca i jak już nie z innego powodu, to choćby dlatego, że Wydział krajowy ma dużo do roboty, będę głosował jak już inaczej być nie może, przeciw temu wnioskowi.

(*Wesołość Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski.** Wysoka Izbo!

Krótką tylko chwilę będę polemizował

z p. Daszyńskim. (*Wesołość. Głosy*: Za wcześnie, chyba aż za 2 lata), chciałem powiedzieć z p. Stapińskim.

Bardzo daleki jestem od chęci udzielania komukolwiek w tej Wysokiej Izbie jakichkolwiek rad. Niech mi jednak wolno będzie do p. Stapińskiego zwrócić się ze skromną prośbą, a mianowicie prosić szanownych posłów, żebyśmy tu wszyscy bez różnicy stronnictw, pewnych rzeczy unikali, które wychodzą daleko poza granice i tej Wys. Izby i tego kraju.

W chwili, kiedy w Królestwie mówi się o potrzebie zaprowadzenia autonomii, i zaprowadzają ziemstwa w krajach zabranych, w takiej chwili powiedzieć tu w tej Izbie, że lud domaga się zniesienia Rad powiatowych, to jest conajmniej rzeczą nierozważną, i nie wyciągając już z tego powiedzenia dalej idących konsekwencyj, prosiłbym go tylko, żeby w przyszłości tego rodzaju rzeczy w tej Izbie nie mówił.

P. Stapiński powiedział, że ludność domaga się zniesienia Rad powiatowych.

Hasło to jest dla mnie doprawdy nowe. Że były wiece, na których to może mówiono, tego nie zaprzeczam, ale są także wiece, które jurant in verba magistri, które uchwalają to, co im agitarzy urządzający te wiece dyktują, a zdanie takich wieców nie jest jeszcze zdaniem ludu. P. Stapiński daruje, ale monopolu znajomości ludu mu przyznać nie mogę, bo i my stykamy się z ludem i znamy go.

Powiedział p. Stapiński, że trzeba znieść Rady powiatowe. Sądziłem przeto, że zaproponuje jeszcze rozszerzenie zakresu działania starostw, bo to była prosta konsekwencya tamtej myśli, tymczasem przypomniałem sobie, że on i starostwa ostro krytykował.

Stałem więc przed wielkim znakiem pytania, zwłaszcza gdy p. Stapiński dziwnym skokiem logicznym doszedł w swej krytyce do tej konsekwencyi, że autonomia pochłonie kiedyś funkcye rządu.

Raz więc chciał p. Stapiński autonomię znieść, drugi raz kazał jej być rządem, pod warunkiem, żeby na marszałków i członków rady powiatowej wybierano tych, którzy są jemu sympayczni. Czy jest w tem logika i konsekwencya? to pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby.

Kogo trzeba wybierać, to należy pozostawić wyborcom, ale skoro p. Stapiński na swoją czarną listę stawia właścicieli dóbr ziemskich, to ja zaznaczyć muszę, że widziałem wielu ziemian, którzy na stanowisku marszałków powiatowych pozostając od początku istnienia tych rad całe swe życie, pracę i wielką część majątku, dla dobra ich poświęcali.

Pytam zresztą, jakby wyglądał ten Sejm, gdybyśmy w braku dobrze zorganizowanych gmin, które niestety rzadko są praktyczną szkołą życia publicznego, nie mieli tej praktycznej szkoły życia publicznego, jaką są rady powiatowe?

P. Stapiński chce, żeby lekarzy, notaryuszów i t. d. wybierano na marszałków. Ależ nikt się temu nie sprzeciwia, owszem sami właściciele większych posiadłości pragną, żeby im miasta tego ciężaru ulżyły. Marszałkostwo nie jest żadną synekurą, to jest ciężar, jeżeli się chce te obowiązki porządnie pełnić.

Więc jeżeli miasta będą w tych godnościach wyręczać właścicieli ziemskich, my będziemy z tego całkiem zadowoleni.

Muszę jednak powiedzieć, że generalizowanie jest rzeczą bardzo niebezpieczną, bo jeżeli się zdarzają u szlachty marszałkowie niedołężni, to i w każdym innym stanie tacy sami znaleść się mogą.

Takie wady nie są właściwością poszczególnych stanów lecz cechą indywidualną: są i mieszczanie tacy, którzy nie odpowiadają swoim zadaniom, są tacy obywatele ziemscy, są i urzędnicy, są tacy i posłowie.

(*Wesołość.*)

Przepraszam, obecni są zawsze wyjątkiem.

Poseł Stapiński mówi, że rady powiatowe mają znaczenie agitacyjne.

Na jakiej podstawie to mówi?

Na tej, że są miasteczka — sam znam cały szereg takich, które mają tylko jedną wielką salę, salę rady powiatowej, i że w tej sali odbywają się zgromadzenia przedwyborcze.

A zdarza się — nawiasem mówiąc — bardzo często, że rada powiatowa z większością polską odstępuje swą salę na posiedzenia Rusinom, — znam również cały szereg takich wypadków.

Sama rada powiatowa jako taka nie miesza się do agitacyi, ale wszakże jej członkom wolno swoje zdanie przy wyborach objawić, i pytam p. Stapińskiego, czy jak będzie marszałkiem (*wesołość*) będzie agitował, czy nie?

Mnie się zdaje, że pozostanie wiernym swoim zadaniom, i nie naruszając kompetencyi rady powiatowej, jako marszałek będzie działał tak samo jak dotychczas. A ponieważ przypuszczam, że p. Stapiński nie będzie dla siebie samego żądał wyjątku, sądzę, że nie może żądać od drugich tego, do czego by się sam nie zastosował.

O wyodrębnieniu mówię z obawą, bo mógłbym przez p. Marszałka zostać wezwany do przedmiotu, ale pytam się p. Stapińskiego, czy środki do wyodrębnienia widzi właśnie w zrzeczeniu się autonomii i czy takie zrzeczenie się tej autonomii, którą mamy, dziś, nie powstrzymałoby właśnie jej rozszerzenia. Mnie się zdaje, że z dzisiejszych praw należy korzystać i raczej de jure i de facto należy tę autonomię rozszerzać i dojść do większych praw. Ale mówić jednym tchem o wyodrębnieniu i o zrzeczeniu się autonomii, tego nie rozumiem.

Poruszenie tej całej sprawy przez p. Gniewosza uważam tylko za poruszenie jednego szczegółu, który ma być punktem wyjścia do ogólniejszej reformy, nie w celu zniesienia rad powiatowych, lecz w celu udoskonalenia ich, bo każda instytucya z biegiem czasu się doskonali. A czyż Wydział krajowy nie doskonalił się przez kilkanaście lat? I dziś jest w jego urzędowaniu tak niesłychany postęp, że tych twardych zarzutów, które mu czyniłem w r. 1890, dziś już nie ośmieliłbym się powtórzyć.

Lecz tak samo, jak wtedy, w r. 1890, z mojej krytyki Wydziału krajowego nikt nie mógł wyprowadzać tej konsekwencyi, że trzeba znieść Wydział krajowy lecz, że go trzeba doskonalić, tak samo należy i Rady powiatowe doskonalić, a nie znosić je, albo też ludziom, którzy w nich bezpłatnie pracują, odmawiać pracy i zasług.

P. Gniewosz tylko poruszył te rzeczy, jako przednia straż, bo jako stary praktyk wie doskonale, że potrzeba może trzech sesyi sejmowych, ażeby taka rzecz dojrzała, a że za poruszeniem pewnych szczegółów idą często dalej idące reformy. Od rozu nic się nie robi. Odróżnić jednak trzeba wnioski posła Gniewosza od komentarza, który dał do nich p. Merunowicz.

Jeżeliby chodziło o uchwalenie tego komentarza, nie byłbym za tem, żeby znieść bezpłatność, lecz o ile mi się wydawało, nie było takich propozycyi. Generalizować szczegóły jest rzeczą niebezpieczną. Nie można generalizować zarzutów, ale nie można także generalizować pochwał. Jest wiele Rad powiatowych dobrych, ale są i złe; na tem zaś sztuka polega, żeby ani kęsa z autonomii nie uronić, lecz całą wyzyskać!

A do tego, żeby tę autonowię wyzyskać, prowadzi następująca droga.

Przedewszystkiem tych Rad powiatowych, które działają dobrze, nie ruszać, lecz dawać im pomoc fachową, środków i zakresu ich działania także nie naruszać, lecz pozostawić je ich własnym siłom.

Gdzie Rady powiatowe źle fungują, tam należy wkroczyć, kontrolując je, posyłając im urzędników fachowych, lustratorów, pobudzając ludzi do działania. Gdzie jest marszałek powiatowy taki, który celebruje tylko, qui régne et ne gouverne pas, tam jest Wydział krajowy obowiązany wkroczyć w tę rzecz i zupełnie bez ogródek i bez względu na osobę, takiej Radzie powiatowej ulżyć.

Przed jedną rzeczą przestrzegałbym — ale czynić tego nie potrzebuję, bo uczynił to sam Ekscelencya Marszałek w jednej z poprzednich mów, zagajających obrady Sejmu, gdy Rady powiatowe przestrzegał przed trzymaniem się szablonu i zalecił im indywidualizowanie spraw wedle miejscowych stosunków. Swoją drogą muszę w takim razie znowu żądać wzmocnienia nadzoru nad radami powiatowemi, bo są takie, które potrzebują, żeby Wydział krajowy dostarczał im więcej pomocy, a czytałem w dziennikach, że bywały rady powiatowe, które tej pomocy domagały się, a nie uzyskały jej, bo siły Wydziału krajowego są niedostateczne. Więc wzmocnienia tych sił pragnę, a pragnę i tego, co mówił Eks. Marszałek: żeby Wydział krajowy również unikał szablonu i zostawiał Radom powiatowy wszystkie swobody, oprócz jednej tylko swobody — swobody nie robienia niczego; oprócz swobody próżniactwa i bezczynności.

Tę swobodę bowiem chcę odjąć tym nielicznym, na szczęście, Radom powiatowym, które z niej korzystają.

Poddawać urzędników powiatowych wprost władzy dyscyplinarnej Wydziału krajowego, byłoby najgorszym środkiem, bo marszałek krajowy, jest wprawdzie bardzo energiczny, ale marszałek krajowy daleko, ale on nie jest w stanie skontrolować tych urzędników po powiatach, podczas gdy marszałek powiatowy, znacznie bliżej stykają się z tymi urzędnikami, może tę kontrolę wykonywać o wiele łatwiej i skuteczniej.

Poddanie urzędników Rad powiatowych władzy dyscyplinarnej Wydziału krajowego uważam za błąd, ale wcale nie słyszałem, żeby sprawozdawca to proponował.

Natomiast uważałbym za rzecz bardzo wskazaną pewną rotacyę pomiędzy Wydziałem krajowym a Wydziałami powiatowymi, t. j. ażeby urzędnicy z powiatów dostawali się za dobrowolnem porozumieniem Wydziału powiatowego do Wydziału krajowego na praktykę, a natomiat, ażeby urzędnicy z Wydziału krajowego, pomiędzy którymi jest wprawdzie bardzo wielu znakomitych urzędników, ale są między nimi teoretycy, ludzie znający może dobrze ustawę, ale nie znający stosunków z życia, żeby ci się trochę popatrzyli na świat u dołu na prowincyi, aby się przypatrzyli, jak to wygląda w Radach powiatowych.

Zniesienie Rad powiatowych, nawet gdybyśmy ustanowili płatnych i wybieralnych asesorów przy starostwach, nie byłoby wskazane, bo przykłach o Prusach przytoczony, nie może tu mieć zastosowania, niekoniecznie bowiem to, co jest dobrem w Prusiech, byłoby dobrem u nas. Zresztą przykład jaki dała Francya przed rewolucyą, rozrywając historycznie wyrobione związki autonomiczne, dowodzi do jakich nieszczęśliwych skutków może doprowadzić rozerwanie ciał autonomicznych, być dla nas przestrogą, a dzieło Taine'a o rewolucyi francuskiej, zawiera wiele pod tym względem wskazówek.

P. Merunowicz mówił, że w Radach powiatowych wszystko się rozrasta i rozszerza, ergo podnosi.

Odpowiem mu na to, że niekoniecznie, jeżeli się coś rozrasta i rozszerza już tem samem się podnosi, bo bywają wypadki, że się bierze na barki ciężar za wielki i temu ciężarowi barki nie podołają. Dlatego sądziłbym, że rozszerzanie zakresu działania Rad powiatowych powinno następować stopniowo i że ładować bardzo wiele ciężarów od razu na barki, byłoby ze strony niektórych rad stanowczo błędem.

P. Merunowicz powiada, przytoczę jego słowa dosłownie: „że warunkiem powodzenia Rad powiatowyych są nie urzędnicy, ale prezes". Jabym postawił do tych słów poprawkę i powiedziałbym, że tak prezes bez urzędników, jak i urzędnicy bez prezesa, są ciałem martwem. Co ten biedny prezes zrobi, jeżeli nie ma dobrych organów wykonawczych? Jego zadaniem nie jest, ażeby sam wszystko robił, ale żeby kontrolował i wprawiał tę całą maszynę Rady powiatowej w ruch tak, aby ona prawidłowo działała. Dalej prezes może być najlepszym, ale jeżeli wójcia nie odpowiadają celowi i nie spełniają swoich obowiązków, to ten prezez może co najwyżej wypienić nadużycia, ale coś dodatniego zrobić nie może.

O gminach mówić teraz nie będę, do pomówienia o tem znajdzie się później sposobność.

Przeciw wnioskowi p. Merunowicza głosować będę, bo jest on ogólnikowy, gdyż jeżeli się zwraca z czemś do Wydziału krajowego, to trzeba mu powiedzieć, czego się od niego żąda, a nie dawać mu hieroglify i łamigłówki do rozwiązania.

Z tego powodu, jakkolwiek pragnę, ażeby niektóre Wydziały powiatowe lepiej urzędowały, jakkolwiek przyznaję, że są Rady powiatowe, których stan jest niepomyślny i nie ma dostatecznej kontroli nad wójtami, to jednak sądzę, że generalizowanie takich wypadków i potępianie wszystkiego w czambuł, nie jest środkiem prowadzącym do postępu, bo kto za dużo twierdzi, ten nic nie twierdzi.

A więc znajduję, że tu należy zachować z jednej strony miarę w pochwałach, ale z drugiej strony i w krytyce być wstrzemięźliwym, nie lekceważyć sobie tego, co się zrobiło, ale także i tego, co pozostaje do zrobienia.

Powinna nami przytem powodować myśl pokazania innym częściom Polski, do czego prowadzi autonomia w Galicyi.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Łazarski i ks. Bohaczewski.

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnsszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nio żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Stapiński** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Stawiam wniosek na odroczenie posiedzenia z powodu spóźnionej pory

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Jest mniejszość*). Wniosek upadł.

P. **Stapiński**. Proszę o skonstatowanie ilości głosów.

Marszałek. Skonstatowałem, że wniosek Szan. posła został odrzucony.

Głos ma p. Łazarski.

(P. **Stapiński**. Ja konstatuję, że obrady w takim razie są nieważne, bo do ważności obrad potrzeba 81 głosów).

P. **Łazarski**. Wysoki Sejmie!

Po wymownych i ściśle rzeczowych oraz dokładnych słowach p. Kozłowskiego, mam jeszcze tylko kilka uwag pomniejszych do uczynienia.

Zdaje mi się, że zupełnie niesłusznie zaatakowano będący przedmiotem narady wniosek, uczyniony przez p. Gniewosza a względnie wniosek uczyniony w sprawozdaniu komisyi administracyjnej

To, do czego zmierza poseł Gniewosz, jest zupełnie racyonalne, albowiem, jak samo sprawozdanie powiada, rozchodzi się o wyświecenie jednej z najważniejszych kwestyi Rad powiatowych dotyczącej.

O ile mi wiadomo, to właśnie p. Gniewosz od dłuższego czasu w pismach i czynnie dąży do tego, ażeby istniejące w Radach powiatowych niewłaściwości i nieodpowiednie wadliwości rzeczywiście usunąć a jeżeli kładzie we wniosku swoim nacisk na to, ażeby przedewszystkiem sprawdzić kwalifikacye i sposób urzędowania urzędników Rad powiatowych, to słusznie to czyni, bo właśnie urzędnicy Rad powiatowych są czynnikiem daleko ważniejszym, aniżeli urzędnicy każdej innej instytucyi autonomicznej.

Wydział krajowy, jako najwyższa instancya ma na czele marszałka krajowego, który jest związany miejscem urzędowania i za kierownictwo Władzą swą jest płatny.

Wójtowie albo burmistrzowie z miast są również związani miejscem urzędowania i płatni za swą pracę urzędową, a burmistrzowie po miastach nie mogą się nawet zrzec choćby chcieli, swojej płacy.

Jedynie pośredniej drugiej kategoryi czyli instancyi autonomicznej, w Radach pow. prezes nie tylko nie jest płatny ale i nie przywiązany urzędowaniem do miejsca siedziby Wydziału.

Marszałek. Proszę pp. posłów nie opuszczać sali, byśmy mogli pozostać w obecnym komplecie.

P. **Łazarski**. Nie chcę przez to twierdzić, żebyśmy mieli żądać zmiany ustawy w tym kierunku, aby prezes Rady pow. był płatnym, konstatuję fakt, że w radach powiatowych tak jest, jak wspomniałem.

Otóż, jeżeli zachodzi ten stosunek, że prezes Rady powiatowej, czy on należy do kategoryi większej własności czy też innej, czy jest szlachcicem czy nie, nie jest związany miejscem urzędowania Wydziału, to tembardziej należy żądać, ażeby miał do pomocy swej urzędników odpowiednich i należycie ukwalifikowanych. Że dotychczas w wielu Radach powiatowych tak nie było i nie jest, to każdy przyznać musi.

Na ten temat była w tym Wysokim Sejmie przed kilku laty dokładna i wyczerpująca debata i w registraturze Sejmowej znajdują się, tej sprawy dotyczące, bardzo cennne wnioski regulacyi stosunków i kwalifikacyj urzędników powiatowych, dotyczące.

Nie można się dziwić, że w chwili, kiedy autonomia w kraju naszym została zaprowadzona i nie było dla urzędów autonomicznych ludzi wyszkolonych, i ukwalifikowanych należycie, brano co można było do urzędu brać i co się zgłaszało później nie działo się także lepiej a to z tego powodu, że stosunki urzędnicze służbowe w Radach powiatowych nie były bardzo ponętne i zachęcające tak, że kandydat wykształcony który miał pretensyę do jakiegoś awansu a w szczególności żaden prawnik z egzaminami rządowymi, nie chciał wstępować do służby urzędniczej Rady powiatowej, bo wiedział, że po kilkunastu latach służby zostanie na tem samem stanowisku, na jakiem zaczął i że wszelki na przyszłość awans będzie miał zamknięty.

Otóż sądzę, że wniosek p. Gniewosza wraz z tem, co w tej kwestyi sam p. Gniewosz już pisał, zmierza do tego, żeby o ile możności postarać się o przeprowadzenie reorganizacyi całego zarządu autonomicznego a w pierwszej linii stanu urzędniczego w Radach powiatowych, dalej aby umożliwić wstęp do urzędów autonomicznych tylko ludziom dobrze i należycie ukwalifikowanym, oraz aby zabezpieczyć im odpowiednie płace i zaopatrzenie na starość, a nadto co najważniejsza, dać i możność i zapewnić widoki tak zw. rotacyi t. j. przechodzenie z rad powiatowych w drodze awansu do wyższej instancyi t. j. do Wydziału krajowego.

Sądzę, że nic innego ponad to słuszne dążenie, nie ma na celu wniosek p. Gniewosza.

Nadmieniano tutaj ze strony niektórych pp. mowców, że już mamy te odpowiednie wszystkie daty, o które się wniosek dopomina.

Dat tych nie mamy.

Mamy tylko jedną seryę dat z r. 1877, a drugą seryę dat z r. 1904. Obecnie liczymy rok 1905, więc od ostatniego zebrania dat minęło już 11 lat.

W tych 11 latach mogło się wiele zmienić i spodziewam się, że na lepsze się zmieniło.

Ale należy stwierdzić zbadaniem urzędowem, jakie są daty i wyniki dzisiaj — dlatego też to, do czego zmierza wniosek i sprawozdanie, jest mojem zdaniem, najzupełniej uzasadnione.

Że się przy wniosku p. Gniewosza wyłoniła dyskusya na szerokiem tle co do pożytku i sposobu reformy, a nawet co do racyi bytu rad powiatowych, to już nie wina wniosku p. Gniewosza, który płynie w ściśle oznaczonem korycie, i zmierza do jasno określonego celu.

Co się tyczy licznych żalów i krytyk, jakie tu słyszeliśmy co do urzędowania rad powiatowych, to p. Kozłowski bardzo dokładnie już odpowiedział na podniesione zarzuty, a ja w zupełności przyłączam się do wywodów p. Kozłowskiego.

O jakiemś w radach powiatowych krzywdzeniu, pomijaniu lub majoryzowaniu włościan, mowy być nie może i nie ma tego stanowczo, przynajmniej w zachodniej części kraju, w naszych radach powiatowych.

Co więcej, na podstawie mojej wieloletniej praktyki w radzie powiatowej stwierdzić mogę, że z pewnością $^{9}/_{10}$ części pracy i $^{99}/_{100}$ części wydatków w radach powiatowych idzie na cele i pożytek włościan.

Nie należę do partyi szlacheckiej, tutaj z pewnej strony zaczepionej, nie mam więc obowiązku występować w jej obronie, ale podnieść muszę w interesie prawdy ten fakt, że w radach powiatowych na zachodzie pracujemy zgodnie z szlachtą i mieszczanami prawie wyłącznie dla włościan i dla ich dobra.

Co się tyczy zarzutu, że lokale rad powiatowych używa się wielokrotnie za lokale agitacyjne lub wyborcze, to stwierdzam, że w zachodniej przynajmniej części, o ile znane mi stosunki, tak się bynajmniej nie dzieje i lokali rad powiatowych na agitacyjne cele się nie używa.

Co zaś do zarzutu p. Stojałowskiego, że skład rad powiatowych jest nieodpowiedni, że wchodzą tam nieraz nieodpowiednie pod względem narodowym elementa, to w tym kierunku chyba tylko winić należy ustawę, wedle której wybory do rad się odbywają.

W końcu jeszcze jedna uwaga co do dominikalnych stosunków powiatu żywieckiego, które może niewłaściwie tu poruszono.

Otóż nadmienić muszę, że w ciągu ostatnich pięciu lat stosunki pod względem narodowym znakomicie się polepszyły. Jeśli przedtem w niższej służbie dominikalnej w Żywcu byli urzędnicy nie należący do naszej narodowości, to w najnowszym czasie liczne posady obsadzone są i w miarę apertur i obsadza się urzędnikami narodowości polskiej.

W tej mierze zarzut p. Stojałowskiego był niesłuszny.

Tyle chciałem powiedzieć dla wyjaśnienia rzeczy i poparcia wniosku p. Gniewosza.

Marszałek. Głos ma p. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysoka Pałato!

Napered zapowidaju, szczo budu promawlaty korotko, proszu zatim tak Pana Marszałka, jak Sojmu, ne neterpływyty sia, bo ne moja cilkom wyna, szczo ja tak piźno przychodżu do hołosu.

Poważani Panowe peredpersdnyky pochodiat oskilko znaju z zachidnoi Hałyczyny, dla toho promowlajuczy o radach powitowych i wykazujuczy jich pożytoczništ' zapewno mały pered oczyma Rady powitowi w Hałyczyni zachidnij.

Ja sobi natomišt' pozwolu predstawyty Wysokij Pałati, jakym dowirjem tiszat' sia rady powitowi u nas w Hałyczyni wschi dnij. I ne może meni nichto zakynuty, jakoby ja narodu i jeho opinii ne znav, bo ja z nym zawsze sia stykaju.

Dla scharakteryzowania toho, dowirja i lubowy, pozwolu sobi opowisty Wam Panowe pewnu anehdotu. Oden swiaszczennyk maw po pryczyni juwyłeju wysłaty do Otca Swiatoho adres pidpysanyj jehoż parochianamy. Ałe szczo to ludy temni, analfabety i nepyśmenni, bojat sia w zahali wsilakych pidpysiw, toż i teper ne chotiły adresu do papy rymskoho pidpisywaty. W tij skrajnij chwyły zwernuw sia świaszczennyk do swoho praktycznoho diaka,

kotryj pokrutywszys czerez paru hodyn meży ludmy, sprowadyw na podwirje parafialne chłopiw, baby, diwky i t. d. z motykamy, ryskalamy, kotri ochotno, jak oden toj adres pidpysały. Tohdy swiaszczennyk pytaje uradowanyj diaka, jakym sposobom win tak mnoho ludej zibraw, i dla toji adresy pryjednaw.

Na to każe diak z tryjumfom: „Ja proszu jegomościa ne howoryw im, szczo to adres do papy, ałe za skasowaniem rad powitowych“.

Ta anegdota, Moi Panowe, duże dobre charakteryzuje, jakym dowirjem u nas rady powitowi sia tiszat'.

P. Merunowicz peredstawyw tut w idealnim świtli dijalnist rad powitowych.

Na żal sej ideał ciłkowito ne widpowidaje widnosynom u nas w ruskych powitach, a prynajmij w pereważnyj ich czasty. Se nawit' nemożływo, chot'by nawit' zi wzhladu na obowiazujuczu teper nesprawedływu ordynacju wyborczu takoż i do Rad powitowych. Dla prymiru, wożmim tilko Radu powitowu dołyńsku.

Tam na 26 członiw promysłowci, a właściwo dwa tilko żydy: Krizer i Poper wyberajut do Rady powitowoi aż członiw, a selany stanowlaczi tysiaczi awtochtoniw tilko 10 mandatiw. Na tych 10 członiw ne wyberaje kurija selańska takoż piśla swojej woły.

Se dla toho, szczo hołos pry tych wyborach majut wijt i oden, abo 2 radni, a Rady hromadski czasto sut nelegalni.

Na uwahu zasłuhuje tut interpelacyja, wnesena mnoju w sim roci w sprawi wyboriw do rady hromadskoi w Turi Wełykij, powitu Dołyńskoho. Otże tam tak stało sia, szczo dawnyj wijt, żydy, jak i pan komisar Starostwa z Dołyny, krały po prostu hołosy i szachrowały kartkamy. Protyw toho 14 wyborciw wneslo do Namistnyctwa protest i wsi ti wopijuczi nadużytia opysały, mymo to Namistnictwo zatwerdyło wybir toj nielegalnyj, ne peresłuchawszy tych, kotri na protesti buły pidpysani, ałe tych, kotri sami tych naduzyt dopustyły sia.

I takyj wijt i takyj radnyj maje potim z uriadu członiw Rady powitowoi wybyraty. A naślidok toho jest takyj, szczo nyńka sut członamy rady powitowoji w Dołyni indywidua selane, jak najhirszoho sortu i kwalifikacii, kotri radsze powynni znachodyty sia za kratkamy sudowymy, a ne stawłeni buty jak świcznyky dla druhych.

Tak samo pidnis ja w inszij interpelacyi, szczo Marszałok Dołyńskyj, Krupiński, wże dwa roky perenis sia stało do powitu Samborskoho, to samo zrobyło i sziśt innych członiw i powit opustyło.

W powiti je interregnum, t. j. bezhołowie, ałe to nikoho ne razyt, bo tym nichto ne interesuje sia, bo tym nichto ne animuje sia. Jesły odże choczete, szczoby widnosyny polipszyły sia, szczoby ludnist tym zainteresowała sia, to peredwsim prawo, ordynacyju wyborczu treba rozszyryty takoż do Rady powitowoi.

Imenno bezposeredne, zahalne, riwne hołosowanie ne łysz do Sojmu, ałe i do Rady powitowoji jest może jedynym wychodom z toi sytuacyi. Bo tohdy ta Rada powitowa bude może kist z kosty i krow z krowy naroda, tohdy może spownyt sia toj ideał, o jakim howoryw tut pered chwyłeju p. Merunowycz, tohdy może ne budut potribni taki rezolucii, jaki nam tut stawyt pan referent!

Na tim kinczu!

Marszałek. Dyskusya została zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gniewosz.** Żałuję, że tak spóźniona pora nie pozwala mi dłużej odpowiedzieć na przemówienia posłów, muszę jednak przynajmniej w kilku słowach odpowiedzieć p. Bohaczewskiemu.

Skonstatował on, że, aby wywołać oświadczenie w petycyi chłopów przeciw Radzie powiatowej, użył podstępu i powiedział, że to jest adres do papieża i tylko w ten sposób znalazł podpisy przeciw Radzie powiatowej.

Drugą rzecz, którą p. Bohaczewski skonstatował, że w powiecie, w którym mieszka, panuje bezhołowie, ponieważ nie ma prezesa Rady powiatowej. Fakt, że prezes Rady powiatowej w pojęciu p. Bohaczewskiego jest podstawą porządku, jak również potrzeba podstępu dla wywołania oświadczenia przeciw Radom powiatowym, są najlepszym świadectwem pożyteczności i skuteczności pracy Rad powiatowych i lepszego dowodu na to znaleśćby nie można.

A teraz niech mi wolno będzie choć w dwóch słowach odpowiedzieć p. Merunowiczowi, gdyż osobiście się do mnie zwrócił, zaczynając swą mowę. Podsunął mi bowiem intencyę pewnej animozyi przeciw urzędnikom Rad powiatowych.

Gdzie p. Merunowicz to wyszukał, czy w sprawozdaniu, czy w inuych swoich pracach, to jest dla mnie zagadką.

Jeżelim się kiedyś o Radach powiatowych i ich urzędnikach odezwał, to zawsze z największą sympatyą i całem swojem życiem dałem dowody, że się interesuję losami urzędników Rad powiatowych.

Jeżeli p. Merunowicz zachwalał egzystencyę tych urzędników i ich działalność, to jest to dowodem, że jego działalność poselska i we Wiedniu i tu w Sejmie, nie pozostawia mu czasu do zajęcia się tak dokładnie stosunkami powiatów, podczas gdy ja się ciągle temi sprawami zajmuję.

Historya Rad powiatowych jest bardzo piękna i byłoby zbytecznie tutaj o niej mówić, chodziłoby tylko o podniesienie ich na wyższe niveau. A właśnie dążeniem mojem jest podniesienie rad powiatowych na to wyższe niveau, a na to potrzeba, aby wszystkie czynniki do tego powołane zgodnie w tym kierunku postępowały.

W tym celu też postawiłem swój wniosek a komisya administracyjna przyjąwszy go, przychodzi przed wysoką Izbę z wnioskiem, aby zebrać daty z lat najbliższych, aby w ten sposób stosunki wyświetlić.

Z tych powodów proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

P. **Merunowicz**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma peseł Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Cofam mój wniosek.

Marszałek. P. Merunowicz cofnął swój wniosek a ja niestety muszę cofnąć głosowanie nad wnioskiem komisyi, ponieważ Izba nie jest w komplecie.

Wobec tego przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński**. Każdy wniosek postawiony w Izbie wskutek powziętego głosowania staje się uchwałą. §. 66. regulaminu wyraźnie brzmi (*czyta*):

„że do stanowienia uchwał w Izbie potrzebna jest obecność więcej niż połowy całej liczby wszystkich członków".

Postawiłem swój wniosek, a JE. p. Marszałek bez poddania go pod głosowanie, względnie przez pozorne głosowanie, nie skonstatowawszy liczby głosów, pomimo że Izba nie była w komplecie skonstatował, iż wniosek mój upadł.

Gdyby był przeliczył głosy, byłby skonstatował, że brak kompletu. Ja to uważam po prostu za złamanie regulaminu ze strony JE. p. Marszałka.

Jeżeli wolno JE. Marszałkowi łamać regulamin, oświadczam, że i ja się do tego zastosuję i będę łamał regulamin.

Marszałek. Muszę oświadczyć, że podałem wniosek p. posła do głosowania, Izba ten wniosek odrzuciła a ja skonstatowałem, że wniosek upadł a w ten sposób regulaminowi uczyniłem zadość. Kwestya skonstatowania uchwały Izby i kompletu należy do mojej atrybucyi po myśli przepisów regulaminu, którym więc stało się zadość.

Co się tyczy oświadczenia posła, że się nie będzie trzymał regulaminu, to niech pozwoli, że w tym wypadku będzie i Marszałek miał coś do powiedzenia.

(*Brawa*).

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 13. listopada 1903 w poniedziałek, o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie Brodzkim.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego w przedmiocie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi o petycyi gminy Żywca w sprawie przekształcenia 6 klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży solii.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

6. Dodatkowe sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli i o wniosku p. Skrzyńskiego.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku p. Schätzla co do wezwania Rządu do niezwłocznego rozpoczęcia budowy kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce.

Sprawozdawca p. Schätzel.

8. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacy powiat. w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

9. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

10. Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentcyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

11. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej w sprawie uchwalenia i przyspieszenia budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. X Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

15. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa| o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców.

Sprawozdawca poseł Wiktor Czaykowski.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowegow sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu oddziału technicznodrogowego w Dep. IV.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

19. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

20. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach posłów Oleśnickiego i Kramarczyka wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904.

Sprawozdawca poseł Schnell.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

25. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

24. Sprawozdanie komisyi wodnej o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

25. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej odnoszącem się do państwowych szkół przemysłowych i handlowych.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

26. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności. Wydziału krajowego w za-

kresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

27. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym.

Sprawozdawca poseł Maiss.

27. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Skawinie o konkurencyi wytworzonej przez domy karne.

Sprawozdawca poseł Paygert.

29. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu.

Sprawozdawca poseł Paygert.

30. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi gminy m. Lwowa o przyczynienie się kraju do kosztów budowy i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Paygert.

31. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych.

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

32. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Trzecieskiego w sprawie rozwoju zdrojowiska w Rymanowie i petycyi krakowskiego Towarzystwa balneologicznego w sprawie zdrojowisk krajowych.

Sprawozdawca rektor Gluziński.

33. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie dezinfekcyi używanej odzieży.

Sprawozdawca poseł Mars.

34. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia.

Sprawozdawca poseł Mars.

35. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

36. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 30.000 kor. na pokrycie kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Moysa.

37. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów itp. na rzecz funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

38. Sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

39. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

40. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów (pow. Jarosławski) dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

41. Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie prośby gminy m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

42. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Fruchtmanna w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

43. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie powiększenia dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie.

Sprawozdawca p. Brykczyński.

44. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu

ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

46. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi m. Tarnopola w przedmiocie wydania ustawy o obowiązku właścicieli domów w tem mieście, do wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi kanałami miejskimi oraz o prawie gminy m. Tarnopola do pobierania taks za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

46. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 15. w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

51. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 13. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. ks. Effinowicza i Götza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Białoskórskiego i tow. w sprawie zmiany §. 3. ustawy o należytościach przenośnych z dnia 18. czerwca 1901 Nr. 74 Dz. p. p.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie podwyższenia kredytu na cele szkolnictwa do 500.000 koron począwszy od r. 1906.

Interpelacye do Rządu pp. Rappaporta, Löwensteina etc. i tow. w sprawie ochrony izraelitów austryackich poddanych podczas rozruchów w Rosyi.

Interpelacya do Rządu p. Bojki i tow. w sprawie nielegalności popełnionych przez komisarza Starostwa Jana Trzeciaka przy wyborach do Rady gminnej w Bożęcinie powiat Brzesko

Interpelacya do Wydziału krajowego i Rządu p. Krempy i tow. w sprawie nieformalności p. Popiela jako Radcy sądowego w Krakowie.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka i tow. w sprawie nielegalnego postępowania Dyrekcyi państwowego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego przy przyjęciu kandydatek do tegoż seminaryum.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie prześladowania nauczycielki ludowej Maryi Staromiejskiej przez inspektora okręgowego w Lisku.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie ukonstytuowania się Rady szkolnej miejscowej w Strutynie niżnym powiat Dolina.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego postępowania Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie pobierania kamienia do regulacyi Świcy z kamieniołomu gminnego w Hoszowie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Dubszary.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie świątkowania świąt ruskich przez urzędników Wydziału krajowego Rusinów.

Wniosek formalny p. Urbańskiego Mieczysława w sprawie przydzielania petycyj należących do komisyi budżetowej Wydziałowi krajowemu Uchwalenie wniosku.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Bojki i tow. z dnia 22. października 1905 w sprawie tworzenia nowych aptek w kraju.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Szweda i tow. z dnia 30. października 1905 w sprawie budowy mostów na uregulowanej Sole pod Ciścem i Żywcem starym.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 3. listopada 1905 w sprawie utworzenia samoistnej rz. kat. parafii w Wietrznie pow. Krosno.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 8. listopada 1904, w sprawie mniemanych prześladowań stowarzyszeń »Siczy« przez władze polityczne i organa żandarmeryi.

Wniosek formalny p. Oleśnickiego w sprawie otwarcia rozprawy nad odpowiedzią p. komisarza rządowego na interpelacyę tegoż posła w spawie »Siczy«.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie brodzkim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego w przedmiocie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uzasadnienie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi o petycyi gminy Żywca w sprawie przekształcenia 6 klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. Głosy pp. Urbańskiego Mieczysława, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, Skołyszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. Urbańskiego Mieczysława, Stapińskiego, Skołyszewskiego i ks. Stojałowskiego.

Dodatkowe sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli i o wniosku p. Skrzyńskiego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku p. Schätzla co do wezwania Rządu do niezwłocznego rozpoczęcia budowy kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej w sprawie uchwalenia i przyspieszenia budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców. Głosy pp. Trzecieskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne. Głosy pp. Stapińskiego, Dąmbskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego w Dep. IV. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie. Głos p. Stanisława Jędrzejowicza i Stapińskiego.

Porządek dzienny 52 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: Zastępca Marszałka krajowego J. E. ks. dr. Aleksander hr. **Szeptycki**, Arcybiskup-Metropolita.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 101.

Zastępca Marszałka. Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram.

Protokół 49 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół 50 posiedzenia złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3199. L. s. 4207. Julia Kujbidowa, wdowa po nauczycielu lud. w Brodach p. p. Effinowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

Zastępca Marszałka. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Effinowicz. Udzielam mu głosu.

P. **ks. Effinowicz.** Wys. Pałato! Wdowa po Jakymi Kujbidi, uczytelu narodnim, uderżujucza troje małolitnych ditej, nachodyt sia w krajnim ubożestwi, a do toho doweła jeju dowholitna choroba muża i doczky, zakińczena smerteju odnoho i druhoj. Wdowa w ślidstwie toho najdujeś w krajnoj nużdi, i ne jest w stani z praci ruk uderżatyś i uderżaty swoi małolitni dity i najduje sia istynno w stani rozpuky.

Otże proszu Wys. Pałatu, szczoby izwotyła pryjty petenti z wydatnoju pomoczeju, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Zastępca Marszałka. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3200. L. s. 4208. Nauczycielki w pow. Dobromilskim p. p. Tomaszewskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3201. L. s. 4209. Józef Wodyński w Krakowie o subwencyę na malarstwo — do kom. budżetowej.

3202. L. s. 4210. Stow. rzeźników i masarzy w Zatorze p. p. Ochrymowicza o otwarcie granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla przywozu bydła — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

3203. L. s. 4211. Bazyli Kochalewicz, nauczyciel lud. w Szyszkowcach p. p. Borkowskiego o przyznanie dodatku pięcioletn. — do kom. szkolnej.

3204. L. s. 4212. Gm. Skała nad Zbruczem p. t. p. o kreowanio Sądu pow. — do kom. gminnej.

3205. L. s. 4213. J. w. p. t. p. o zaliczenie do rzędu miejscowości objętych ustawą z 23/7 1896 dz. u. kr. Nr. 51 — do kom. budżetowej.

3206. L. s. 4214. Tow. „Sokół“ w Śniatynie p. p. Krzysztofowicza o zasiłek — do kom. budżetowej.

3207. L. s. 4215. J. w. w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

3208. L. s. 4216. Leopoldyna Birkenmaier we Lwowie p. p. M. Urbańskiego o subwencyę na grę fortepianu — do kom. budżetowej.

3209. L. s. 4217. Bursa lud. T. S. L. w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

3210. L. s. 4218. Gm. Demblin pow. Dąbrowa p. p. Bojkę o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Kędzielowej w kw. 135 kor. — do kom. budżetowej.

3211. L. s. 4219. Właściciele realności i domów w Buczaczu p. p. Ochrymowicza w sprawie uwolnienia domów pobudowanych w latach 1900—1905 od dodatków gminnych do bezpośredniego podatku domowo-czynszowego — do kom. podatkowej.

3212. L. s. 4220. Nauczycielki lud. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3213. L. s. 4221. Kółko roln. w Żabińcach p. p. Gołuchowskiego o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.

3214. L. s. 4222. Nauczycielstwo lud. w Husiatynie p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

3215. L. s. 4223. J. w. w pow. Turka p. p. Glidziuka j. w. — do kom. budżetowej.

3216. L. s. 4224. Bursa polska im. A. Mickiewicza w Stryju p. p. Fruchtmanna o subwencyę — do kom. budżetowej.

3217. L. s. 4225. Emilian Dudrowicz, gr. kat. proboszcz w Taurowie p. p. Ochrymowicza o zapomogę z powodu pogorzeli — do kom. budżetowej.

3118. L. s. 4226. Tow. „Sokół“ w Kamionce str. p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

3219. L. s. 4228. Kółko roln. w Porębie radlnej p. p. Vavhingera o subwencyę dla Zarządu głow. i Zarządów powiat. kółek roln. — do komisyi budżetowej.

3220. L. s. 4229. J. w. w Szynwałdzie p.t.p. j. w. — do kom. budżetowej.

3221. L. s. 4230. Bożymir Stachowski w Brzeżanach p. p. Schätzla o subwencyę lub pożyczkę 50.000 K na zaprowadzenie żeglugi parowo-motorowej w Galicyi — do kom. budżetowej.

3222. L. s 4233. Związek kamieniarzy dla Galicyi zach. w Krakowie p. p. Rottera o poparcie kolei lokalnej w Tatry w celu dostępu dla zwozu granitu — do komisyi przemysłowej.

3223. L. s. 4234. Nauczycielki lud. w Gródku p. p. Brunickiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

3224. L. s. 4235. Tow. Ogniowe „Sokił“ w Bazarze pow. Czortków p. p. Mogilnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

3225. L. s. 4237. Marcyanna Klimowicz, wdowa po nauczycielu lud. w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

3226. L. s. 4238 Kazimiera Olszewska-Orczyńska, artystka we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę na spiew — do komisyi budżetowej.

3227. L. s. 4239. Julia Ligaszewska, wdowa po naucz. lud. w Jordanowie p. p. ks. Wesolińskiego o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. szkolnej.

3228. L. s. 4240. Wydz. pow. w Kamionce strum. p. p. Fruchtmanna o zmianę przepisów ustawy o utrzymaniu przez gminy ubogich i przynależnych — do kom. gminnej.

3229. L. s. 4243. Nauczycielstwo okręgu brzeskiego i miasta Brzeska p. p. Götza o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

Zastępca **marszałka**. Do tej petycyi zażądał głosu p. Götz Okocimski.

Udzielam mu głosu.

Poseł **Götz - Okocimski**. Wysoka Izbo!

Petycyę nauczycielstwa brzeskiego jak najgoręcej popieram i proszę o jej łaskawe uwzględnienie.

Nie ma dziś miejscowości w kraju, w którejby stosunkowo tak bardzo pogorszyły się warunki bytu jak w Brzesku i w całym okręgu brzeskim.

W skutek zeszłorocznego pożaru Brzeska, który zniszczył doszczętnie całe miasto, nastąpić musiało odbudowanie się miasta, a wskutek tego znowu wzrósł napływ ludności okolicznej, zajętej przy tem odbudowywaniu.

W następstwie pogorszyły się stosunki egzystencyi, bo ceny artykułów spożywczych, ceny mieszkań i odzieży poszły niestosunkowo w górę.

Dla tego też żąda nauczycielstwo brzeskie, zanim doczeka się regulacyi płac, o przyznanie mu dodatku drożyźnianego.

Żądanie to wydaje mi się najzupełniej słuszne i dlatego upraszam Wysoką Izbę i komisyę budżetową o uwzględnienie tej słusznej petycyi.

Zastępca marszałka. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek.

Ustawa o należytościach przenośnych z dnia 18. czerwca 1901 Nr. 74. Dz. p. p, dozwala w §. 3. dla realności miejskich, a mianowicie dla domów nowo wybudowanych, znaczny opust, tak iż zamiast 4% opłaca się od kupna takich realności tylko 2½%

jeżeli od ostatniej zmiany własności nie upłynęło jeszcze lat 4, a 3%, jeżeli minęło lat 4, lecz nie upłynęło jeszcze lat 6.

Od korzystania z tych opustów wykluczone są posiadłości ziemskie, tudzież realności miejskie nie mające nowych domów.

Zważywszy, że opłata 4% należytości przenośnej jest przy wszelkich transakcyach, dotyczących własności nieruchomej, wielce uciążliwą, że sprawa ta poruszona w Radzie państwa wnioskiem posła Dra Starzyńskiego w listopadzie 1902 nie może doczekać się załatwienia, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby podjął starania o przeprowadzenie zmiany §. 3. ustawy o należytościach przenośnych z dnia 18. czerwca 1901. Nr. 74. Dz. p. p.w tym kierunku, by opust należytościowy 1½% względnie 1% dozwolony obecnie tylko dla realności miejskich z domami nowo wybudowanemi, zastosowany został do przeniesienia własności wszelkich posiadłości nieruchomych, przy których od ostatniej zmiany własności nie upłynęło jeszcze lat 4, względnie lat 6.

We Lwowie, dnia 13. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Białoskórski.

Stadnicki, Schnell, Obertyński, Bal, Brunicki, Męciński, Mycielski, Rozwadowski, Jan Urbański, Brykczyński, Wład. Czaykowski, Traczewski, W. Gnoiński, Mars, Niezabitowski, Torosiewicz, Starzyński.

Wniosek.

Z uwagi, że w kraju naszym jest jeszcze 933 takich gmin, w których nie ma żadnej szkoły ludowej, a dzieci w wieku szkolnym niepobierających nauki jest 65.000.

Z uwagi, że te 933 gmin, należą do mniejszych i uboższych gmin, i nie są wstanie o własnej sile budynków szkolnych wystawić.

Z uwagi, że znaczna część gmin złożyła na cele budowy szkół kwoty równające się 120% należytości podatkowej — a w myśl artykułu 9. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 domaga się pokrycia nadwyżki z funduszu szkolnego krajowego.

Z uwagi, że przyzwalany dotychczas kredyt krajowy na cele szkolne w kwocie 400.000 koron jest za mały, i do spieszniejszej organizacyi tak wielkiej liczby szkół niewystarczający.

Raczy zatem Wysoki Sejm uchwalić:

Dotychczasowy kredyt 400.000 koron na cele szkolnictwa ma być o 100.000 koron podwyższony i do budżetu krajowego na rok 1906 wstawiony.

We Lwowie, dnia 13. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Szwed, w. r.

Skołyszewski, Huza, Stojałowski, Gniewosz, Łazarski, Tarnawski, Korytowski, Potoczek, Kramarczyk, Pastor, Buynowski, Maryewski, Wilczkiewicz, Tad. Cieński.

Interpelacya

posłów: Rapaporta, Loewensteina, Fruchtmana, Kolischera i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego.

W miastach prowincyj poł. - zachodnich i środkowych państwa rosyjskiego rozgrywają się od szeregu dni wypadki grozą wstrząsające.

Rzezie dokonywane na żydach przez podburzone tłumy pozbawiają życia i mienia tysiące ludzi.

Grozę położenia i rozmiar klęski ogarniającej co dzień dalsze obszary potęguje fakt, że nawet wedle urzędowych enuncyacyi rozruchy podsyca nietylko bierne zachowanie się tamtejszych władz, lecz także czynny udział niższych organów rządowych.

Zważywszy, że w dotkniętych rozruchami częściach państwa rosyjskiego mieszkają liczne rodziny obywateli austryackich, a szczególnie liczne z Królestwa Galicyi pochodzące rodziny.

Zważywszy, że ich życiu i mieniu grozi w tej chwili tak bliskie i straszne niebezpieczeństwo

Zważywszy, że c. k. Rząd jako rząd państwa praworządnego korzystał zawsze z swych wpływów, ażeby stawać w obronie zasad sprawiedliwości i cywilizacyi, zapytują podpisani:

Co zamierza uczynić Wysoki c. k. Rząd, ażeby otoczyć skuteczną ochroną życie i mienie obywateli państwa austryackiego w Rosyi zamieszkałych.

Rapaport, Loewenstein, Fruchtmann, Kolischer interpelanci.

Schätzel, Tomaszewski, Głąbiński, Tarnawski, Rotter, Rayski, Stapiński, Maryewski, Małachowski, Maiss, Rutowski, Jahl, Bednarski, Jabłoński, Buynowski, Widt, Wiśniewski, Michalski, Gniewosz, Jaworski, Wodzicki, Leo, Federowicz, Górski, Jędrzejowicz, Hupka, Z. Tarnowski, Jędrzejowicz St., K. Badeni, J. Męciński, Sękowski, Zdz. Włodek, Gorayski, W. Kraiński, Vayhinger Paygert, Witosławski, Sala, Moysa, Bojko, Łazarski, Dr. Czajkowski, Wikt. Płocki, Traczewski, Mycielski, Michałowski, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Skołyszewski.

Interpelacya

posła Bojki i tow. do JWP. Komisarza Rządowego.

Dnia 17, 18 i 19 maja b. r. odbyły się w Bożęcinie powiat Brzesko wybory do Rady gminnej.

Przy wyborach asystował komisarz starostwa Jan Trzeciak i jak zwykle w tym powiecie kilku żandarmów.

Wyborcy oddawali komisarzowi kartki wyborcze przez okno, przy którem stał Jan Białek i agitował za partyą przeciwną.

Pomimo kilkakrotnych przedstawień komisarzowi, aby Białka usunął, to pozostało bez skutku.

Poświadczyć to mogą członkowie komisyi wyborczej Jakób Holler, Józef Lisak, Wojciech Piekło i Jan Baran.

Prócz tego rozwinięto agitacyę w sali wyborczej i wydzierano pełnomocnictwa, a w końcu obliczono nieformalnie głosy.

Wskutek tego wniesiony został rekurs do starostwa przez obywateli Józefa Bujaka, Jakóba Adlera, Józefa Kobyłeckiego, Jana Zająca i Szymona Dźwinowskiego.

Na pierwszem przesłuchaniu domagali się rekurenci, aby wspomniane nadużycia zaciągnięto do aktów wyborczych. Niestety, pan komisarz Grzesiak tego uczynić nie chciał.

Na drugiem przesłuchaniu przed tym samym komisarzem domagał się p. Kobyłecki Józef o wciągnięcie do aktów wyborczych, że komisya nie pisała liczb, tylko kreski, co powodowało myłki, (świadczyć może Kobyłecki i Jan Cug) lecz bez skutku.

Próbowano także środków innych.

Kiedy p. Stanisław Wójcik zeznawał na niekorzyść partyi przeciwnej, p. komisarz kazał przynieść krzyż i świece i zeznał to pod przysięgą — a kiedy p. Józef Kobyłecki oświadczył, że wszystko, co zeznano w proteście, chce poprzeć przysięgą i aby przeciwników słuchać pod przysięgą — p. komisarz do tego dopuścić nie chciał i kazał mu się z tem odnieść do Wys. c. k. Namiestnictwa. I w ten sposób spreparowane „badanie“ wiarygodności aktów wyborczych ma stanowić podstawę do oceny wniesionego protestu.

W ten sposób zbiera się materyały, które mają obalić słuszne skargi i protesty rozgoryczonej ludności, w ten sposób urzędnicy polityczni traktują tę najważniejszą i najdrażliwszą sprawę dla ludności.

Mając na uwadze całą szkodliwość takiej roboty podpisani zapytują Wys. c. k. rząd.

1. Czy nie uważa za stosowne pouczyć urzędników wyborczych o tem, że sprawiedliwość powinna być podstawą ich działalności

2. Czy nie uważa za stosowne zarządzić ponownej weryfikacyi całego aktu wyborczego w gminie Bożęcin.

Lwów dnia 13. listopada 1905.

Jan Bojko w. r.
interpelant.

F. Włodek, Ostapczuk, Krempa, Huryk, Stapiński, Szponder, Korol, Mogilnicki, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Effnowicz, Barabasz, Staruch, Bohaczewski.

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do Wydziału krajowego w sprawie nieformalności p. Popiela, jako Radcy sądowego w Krakowie.

W Krakowie istniał od dawnych lat handel winny pod firmą „Gralewski“, który z niewiadomych na razie przyczyn przed kilku laty zaczął upadać i wnet stanął przed ewentualnością zupełnego zwinięcia.

Ponieważ firma była dobra i miała odbiorców, przeto znalazł się spekulant, który popłaciwszy długi ówczesnego właściciela, interes na siebie przyjął i pod tą samą fir-

mą, przy użyciu imiennika poprzedniego właściciela nadal prowadzi.

Interes ten winny mieści się przy ul. Grodzkiej w najbliższem sąsiedztwie obydwu sądów tak cywilnego jak karnego i prócz dostawy wina dla księży, obejmuje także cząstkową sprzedaż wina na kieliszki, lampki, flaszki i butelki, tak jak każdy zwyczajny szynk winny.

Spekulantem który ten handel nabył przed kilku laty, był ówcześnie sekretarz sądowy Floryan Popiel. Nie spodziewał on się awansu i dlatego pensyę, jaka mu widocznie nie wystarczała, chciał dochodami z wyszynku winnego powiększyć.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności został jednak ten pan winiarz zamianowany radcą sądowym i przeniesiony do Rzeszowa, zamiast jednak porzucić zawód winiarza, który był mu zapewne już niepotrzebny, a nadto z powodu odległości Krakowa od Rzeszowa nie dawał się ściśle kontrolować, p radca Popiel zdołał się przenieść do sądu krakowskiego i tutaj w pobliżu szynkowni, do której utrzymania dostarczył funduszów i z której dotychczas dochody zbiera, urzęduje jako sędzia procesowy przy c. k. Sądzie powiatowym cywilnym.

To podwójne stanowisko p. radcy Popiela, pomaga mu wprawdzie w rozwoju szynkowni, ale fatalnie odbijać się musi na osobach, którym los przed takim sędzią każe szukać wymiaru sprawiedliwości.

Panu temu, który z przyczyn łatwo zrozumiałych interes winny na pierwszem miejscu stawia, zawsze się spieszy, to też cały swój spryt kupiecki stosuje w sądownictwie, starając się sprawę ubić wyrokiem zaocznym, lub tak zwanem spoczywaniem sporu. W tym celu ma on własny czas i wedle niego rozpoczyna rozprawy, nie oglądając się na to, jaka jest godzina na zegarach, resztę ludzi obowiązujących.

Nadto nie każe on wcale ogłaszać woźnemu, że rozpoczyna sprawy w oznaczonej sali, lecz odrazu wywołuje ją z poza stołu w sali, a jeżeli strona natychmiast się nie odezwie, zarządza spoczywanie sporu, lub ogłasza wyrok zaoczny.

Zdarzają się przytem wypadki, że strona stoi od godziny pod drzwiami sali nie mając śmiałości wejść bez wezwania, lub nawet jest wprost na sali obecną, ale wywołania swej sprawy nie dosłyszała.

Rezultatem takiego urzędowania jest największa u tego pana ilość spraw spoczywających i wyroków zaocznych, co ma jeszcze i tę korzyść, że p. sędzia w paru minutach całą swoją czynność ukończy, a potem może się bez przeszkody zająć rachunkami z szynkowni.

Kto zna nieporadność i nieśmiałość naszego włościanina, ten zrozumie, iż takie postępowaie radcy szynkarza Popiela jest prawdziwem nieszczęściem dla biednego chłopa, błąka się on nieraz od rana do południa po sieniach sądowych i nareszcie dowiaduje się, że bez wywołania sprawy dawno go już zasądzono.

Ponieważ w obecnych czasach utarła się już zasada, że urzędnicy są dla społeczeństwa a nie przeciwnie, czego jednak radca szynkowny Popiel nie uznaje, zapytujemy.

Wysoki Wydział krajowy jako naturalnego rzecznika ludności kraj nasz zamieszkującej.

1. Czy nie zechciałby wstawić się u władz centralnych, ażeby załatwianie spraw procesowych w sądzie nie odbywało się szablonem dla zbycia jak największej liczby interesantów;

2. czy nie wpłynąłby na Wysoki c. k. Rząd, iżby tenże dał p. radcy Floryanowi Popielowi do wyboru, albo szynkarstwo, albo sądownictwo;

3. czy nie wpłynąłby, iżby Wysokie Prezydyum c. k. sądu wyższego w Krakowie tegoż p. radcę Popiela przeznaczyło do innych czynności sędziowskich a nie procesowych.

Lwów dnia 13. listopada 1905.

Franciszek Krempa w. r.
interpelant.

Effinowicz, Barabasz, Bojko, Ostapczuk, F. Włodek, Stapiński, Korol, Oleśnicki, Bohaczewski, Huryk, Staruch, Mogilnicki, Mazikiewicz.

Interpelacya

do J. W. P. c. k. Komisarza Rządowego.

Coraz częściej skarzą się włościanie i biedniejsi mieszczanie, że dyrekcya żeńskiego Seminaryum państwowego w Krakowie nie chce przyjmować na kursa nauczycielskie córek z biedniejszego stanu, ale tylko same córki urzędników, profesorów, sędziów i t. p. dygnitarzy.

I tak przed kilku laty starała się celująca uczenica szkoły wydziałowej w Wie-

liczce Julia Lebiedzka, córka włościanina do Seminaryum krakowskiego i mimo, że egzamin zdała bar. dobrze nie przyjęto jej. Musiała chodzić do Seminaryum prywatnego w Krakowie, z którego potem wyszła jako celująca nauczycielka. Mimo że była ubogą dziewczyną musiała przez cały czas swojej nauki seminaryalnej płacić w prywatnem seminaryum po 5 zł. miesięcznie.

Nie długo później zdawała egzamin do c. k. Seminaryum w Krakowie Marya Pirowska, córka biednego chłopa i robotnika i mimo, że zdała egzamin dobrze, nie została przyjętą. Obecnie chodzi do Seminaryum prywatnego już rok 4 i płaci miesięcznie po 5 zł.

W tym roku zdawały 2 ubogie dziewczęta celujące: Józefa Adamczykówna, córka chłopa i Helena Zbytkiewicz, córka ubogiego urzędnika policyi na pensyi obarczonego liczną rodziną i ciągle chorego na nerwy. Mimo, że zdały obie egzamin bardzo dobrze, do Seminaryum nie zostały przyjęte — i obecnie chodzą do Seminaryum prywatnego i muszą płacić po 5 zł. miesięcznie. Takich przykładów można przytoczyć bardzo dużo.

Zapytujemy tedy c. k. Radę szkolną krajową, czem potrafi usprawiedliwić to partyjne stanowisko c. k. Dyrekcyi żeńskiego nauczycielskiego Seminaryum w Krakowie przyjmującej tylko córki zamożniejszych rodziców do swego zakładu — a wykluczającej z zasady córki ubogich chłopów i mieszczan, chociaż przychodzą dobrze przytowane i egzamina wstępne zdają bardzo dobrze?

Czy c. k. Rada szkolna nie zechciała by pouczyć w odpowiedni sposób p. Dyrektora c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, że zakład mu powierzony jest w równej mierze tak dla córek chłopów i mieszczan bez względu na ich stosunki majątkowe i stanowisko ich rodziców w kraju?

Lwów, dnia 13 listopada 1905.

St. Potoczek w. r.
interpelant.

Kramarczyk, Szwed, Oleśnicki, Korol, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Szponder, Stapiński, F. Włodek, Bohaczewski, Mazikiewicz, ks. Wilczkiewicz, Effinowicz.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi pereślidowania uczytelky Maryi Staromiejskoji czerez inspektora szkilnoho okružnoho p. Popowycza z Liska.

Uczytelka Marija Staromiejska ne może doczekaty sia stabilizacyji, pomymo toho szczo w tim zawodi zistaje 15 lit. Wsemu tomu wynna sekatura inspektora z Liska Popowycza. Win uwilnyw tu uczytelku z posady bez żadnoji wyny, kazaw jeji z powitu utikaty, natomist' wsiakych podań, kotri ta uczytelka wnosyt' abo do wysszych właste ne peresyłaje abo nesprawedływu konkomitacyju daje. Uczytelka Marija Staromiejska wnosyła podanie o dopownenie ispytu z ruskoji mowy o posadu do Stryja, do Żydaczewa a wse czerez inspoktora Popowycza nadaremno. Iz wzhladu, szczo żałoba uczytelky Maryi Staromiejskoji do Rady szkilnoji krajewoi takoż żadnoho ne mała uspichu, to pidpysani zapytujut:

Czy widome wse to c. k. Prawytelstwu, jak zmoże take nesprawedływe pereśliduwanie uczytelky Maryi Staromiejskoji oprawdaty, czy hotowe tij nesprawedływij sekaturi koneć położyty i uczytelci Maryi Staromiejskij widpowidnu posadu udiłyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Hłydżuk, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz, Szponder.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi ukonstytuowania rady szkilnoji miscewoji w hromaci Strutyn nyżnyj, powitu dołyńskoho.

Jeszcze w kwitny s. r. t. j. 7 misiaciw tomu rada szkilna miscewa w Strutyni nyżnim chotiła ukonstytuowaty sia, wybyrajuczy o. Gockoho parocha miscewoho predsidatełem tojiż rady. Ta rada szkilna okružna w Dołyni ne chocze toho wyboru zatwerdyty i ne pozwalaje nowij radi szkilnij miscewij ukonstytuowaty sia. Z toji pryczyny ciłu radu szkilnu miscewu reprezentuje Jurko Didocha, indywiduum łyche, kotre za dla

malwerzacyi i defraudacyi wid samoho c. k. Namistnyctwa usunene zistało wid wyboru do rady hromadskoji na protiah 3 lit. Z toji pryczyny hromada Strutyn nyżnyj terpyt' wełyku szkodu i newyhodu. Budynok szkilnyj staryj i potrebuje naprawy a nema komu o toje dbaty. Pomeszkanie dla uprawytela stoit' porożne i rujnuje sia, a do naprawy jeho ne dopuskaje rada szkilna okružna w Dołyni, kotra nałożyła ciłkom nesłuszno na hromadu tiahar upłaty 360 K riczno na pomeszkanie dla uprawytela, chotiaj tojże mihby meszkaty w budynku szkilnym.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Czy widomo c. k. Prawytelstwu wsi ti szkilni widnosyny w hromadi Strutyn nyżnyj, czy hotowe c. k. Prawytelstwo taki szkidływi widnosyny usunuty a specyjalno nowowybranij radi szkilnij miscewij pozwołyty ukonstytuowaty sia a hromadu na szkodu i stratu ne narażaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Hłydżuk, Staruch, Mazykewycz, Ołeśnyckyj, Szponder, Stojałowskyj, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi nezakonnoho postupowania c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Drohobyczy.

W hromadi Opary, powita drohobyckoho, ukonstytuowała sia Rada szkilna miscewa w 1897 roci wybyrajuczy delegata Wydiłu Rady powitowoji Julija Freja predsidatełem.

Sej predsidatel faktyczno wid czotyroch lit ne urjaduje, bo ne skłykuje rady szkilnoji miscewoji na zasidania ani ne predkładaje jeji rachunkiw z wydatkiw bižuczych, ani ne dbaje zowsim o potreby szkilni.

W dijstnosty win ne je nawit' członom Rady szkilnoji miscewoji w Oparach, bo Wydił powitowyj w Drohobyczy dnia 7. lutoho 1905. cz. 297 imenuwaw swoim delegatom do Rady szkilnoji miscewoji w Oparach Iwana Krawciowa z Worobłewycz.

Chocz faktyczno urjadowanie Rady szkilnoji miscewoji w Oparach skińczyło sia w 1902 roci, c. k. Rada szkilna okružna w Drohobyczy ne postarała sia o zakonne ukonstytuowanie sia jeji do dnia nynisznoho, a chocz znaje o wsich neporjadkach i o tim, szczo Frej ne je wże członom Rady szkilnoji w Oparach, ne nakazała widdaty jemu urjadowania w ruky zastupnyka predsidatela, a natomist' pyśmom z dnia 1. żowtnia 1905 cz. 1716. nakazała c. k. Rada szkilna okružna na ruky Freja skłykaty Radu szkilnu miscewu i zdaty tryriczni rachunky, bo maksze prydiłyt' czynnosty Rady szkilnoji miscewoi w Oparach susidnij Radi szkilnij miscewyj.

Rozumije sia seho rozkazu Frej ne posłuchaw, bo win radby takij rozwiazci seji sprawy.

Tymczasom c. k. Rada okružna w Drohobyczy ne nakazuje ukonstytuowania nowoji Rady szkilnoji miscewoi w Oparach, chocz delegaty z Rady hromadskoji wybrani i Wydił powitowyj swoho delegata pryznaczyw.

W tij sprawi widnosyw sia hr. kat. Urjad parochialnyj w Ripczyciach kilka razy ustno i pysemno, ostatnyj raz dnia 20. żowtnia 1904 cz. 105 do c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Drohobyczy a nawit' dnia 29. hrudnia 1904 cz. 126 do c. k. Rady szkilnoji krajewoji u Lwowi — odnak bezuspiszno, tak samo urguwaw o se i Zarjad szkoły w Oparach, ałe do dnia nynisznoho ne pryjszow nakaz ukonstytuowania nowoji Rady szkilnoji miscewoji w Oparach.

Pryczynoju seho nezakonnoho postupowania, na czym terpiat' duże miscewi szkilni sprawy je starosta Bobrzyńskyj, kotryj ne łysze urjadowanie lubych sobi zwerchnostej hromadskych w powiti po za zakonnyj czas w bezkonecznist' peretiahaje, ałe tak samo postupaje z Radamy szkilnymy miscewymy na wełyku szkodu miscewoho szkilnyctwa i na hłum odwitnych zakoniw.

Dlatoho pidpysani pytajut':

1) Czy c. k. Prawytelstwo zarjadyt' w najskorszim czasi ukonstytuowanie Rady szkilnoji miscewoji w Oparach?

2) Czy zarjadyt' szczoby podibni riczy w druhe ne powtarjały sia?

3) Czy ukaraje odwitno prowynywszoho sia urjadnyka?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Hłydziuk, Staruch, Ołeśnyckyj, Mazykewycz,

Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz, Szponder.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi pobyrania widpowidnoho kaminia do regulacyi riky Swiczy czerez Predpryjemstwo regulacyjne w hromadi Hosziw powitu Dołyńskoho.

Dnia 19. serpnia s. r. hromada Hosziw wysyłała deputacyju do c. k. Namistnyctwa z prośboju, szczoby tojeż pokazało pred pryjemstwu regulacyji rik, szczoby do regulacyi riky Swiczy w Hoszewi pobyrało potribnyj kamiń z kamenełomu hromadzkoho. Zhadana deputacyja buła i w biuri regulacyjnim c. k. Namisnyctwa, kotre skazało, szczo należyt' predłożyty im kamiń na probu i zapodaty cinu, szczo hromada zrobyła. W kincy i JE. Pan Namistnyk obiciaw, szczo prykaże sprawu rozślidyty na miscy i jesły kamiń bude dobryj, prykaże w hromadi braty.

Tymczasom inżynier naczalnyk uprawy w Bołechoni je cilij tij sprawi neprychylnyj i namirjaje dostawu kaminia komu inszomu i z inszoji hromady widdaty a tak hromada Hosziw bude pozbawłena i zaribku i wyhody, dalsze toho, szczo kamiń w hromadi może buty tańszyj, a do budowy wodnoji o mnoho widpowidnijszyj.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo, jak zmoże taku protekcyjnu a dla hromady Hosziw oczewydno szkidływu hosdarku oprawdaty i czy hotowe predpryjemstwu regulacyjnomu w Bołechowi nakazaty szczoby tojeż potribni do regulacyji riky Swiczy w hromadi Hosziw iz kamenołomu hromadzkoho w Hoszowi pobyrało?

Bohaczewskyj

interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Hłydżuk, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykawycz, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz, Szponder.

Interpelacyja

do Wydiłu krajewoho.

posła o. Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi udiłenia bezpoworotnoji zapomohy pohorilciam hromady Dubszara powitu Dołyńskoho.

Jeszcze dwa roky tomu, imenno na dny 7/10 1903 pohoriło kilka hospodariw bidnych w hromadi Dubszara, w naślidok czoho pidpysanyj postawyw nahłe wnesenie, kotre zistało uchwałene i pohorilciam jakaś suma przyznaczena. Tymczasom ti pohorilci i dosy jeszcze ani helera ne połuczyty a z toji pryczyny pidpysani zapytujut':

Dlaczoho se dije sia, dlaczoho pomymo uchwałenia ti pohorilci dosy jeszcze ne zistały uwzhladneni i koły uchwała Sojmu szczo do tych pohorilciw zistane wże raz wykonana i im jakaś suma udiłena?

Rohaczewskyj

Interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Ochrymowycz, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Effynowycz, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Szponder, Wilczkiewicz.

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho

posła o. Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi światkowania świat ruskych czerez urjadnykiw Wydiłu krajewoho, Rusyniw.

Z poruczenia i zarjadżenia Jeho Ekselencyi Pana Marszałka predkładaje sia w budni dny o 9. hodyni rano wykazy neprysutnych urjadnykiw Wydiłu krajewoho z podaniem pryczyn neprysutnosty tychże. Wyniati sut' wid takoho predkładania nedili i świata łatyński.

Natomist' w ruski świata taki wykazy o 9. hodyni rano duże stroho żadajut' sia i duże toczno wykonujut' sia, w naślidok czoho urjadnyky Wydiłu krajewoho Rusyny, w Bohosłużeniu swoho obrjadu, uczasty wziaty ne mohut'.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Czy hotow Wydił krajewyj tu anomaiiju usunuty, obrjad ruskyj z łatyńskim w tij miri na riwni postawyty a specyjalno wykaziw neprysutnych urjadnykiw Wydiłu krajewoho Rusyniw, w ruski świata ne żadaty a prynajmensze na 1. hodynu pered

południem widłożyty i w toj sposib urjadnykam Wydiłu krajewoho Rusynam uczast' w Bohosłużeniu swoho ridnoho obrjadu umożływyty i obłehczyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Korol, Barabasz, Mohylnyckyj, Huryk, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Stojałowski, Szajer, Ostapczuk, Effynowycz, Ochrymowycz, Stapiński, Szponder.

Zastępca Marszałka. Wnioski odczytane postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, — interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Mieczysław Urbański.

P. **Mieczysław Urbański.**

Z uwagi, że projekt budżetu krajowego już jest zestawiony i zamknięty, wnoszę, ażeby wszystkie petycye dotyczące budżetu odsyłane były zamiast do komisyi budżetowej — do Wydziału krajowego.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed przejściem do porządku dziennego udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu celem odpowiedzenia na interpelacye.

Komisarz rządowy Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa **Włodzimierz hr. Łoś** (*czyta*):

Dnia 22. października 1905 wnieśli posłowie Bojko i tow. interpelacyę w sprawie tworzenia nowych aptek w kraju.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć:

Na podstawie reskryptu ministeryalnego z 21. kwietnia 1902 L. 16441 Namiestnictwo zarządziło dochodzenia w całym kraju w celu zbadania warunków do tworzenia nowych aptek. Dochodzenia te zostały przeprowadzone i stąd znane są Rządowi dokładnie warunki w tej mierze istniejące, jak i wogóle stosunki w zawodzie aptekarskim w kraju panujące.

Uwzględniając potrzeby ludności poszczególnych powiatów i miast z jednej strony, z z drugiej strony zaś biorąc w rachubę interesa niesamoistnych współpracowników aptekarskich, Rząd nie szczędzi z tworzeniem aptek, mając jednak przy tem na oku, by nowe apteki mogły znaleść odpowiedni byt dla siebie i przez to należycie odpowiedzieć swemu zadaniu, ale zarazem, by nie podkopywały bytu aptek już istniejących.

Tworzenie nowych aptek w kraju odbywa się na podstawie ścisłych urzędowych dochodzeń, przy których władze żądają opinii tak czynników autonomicznych: reprezentacyi powiatowych, zwierzchności gminnych i obszarów dworskich, jak i czynników fachowych, lekarzy praktykujących, aptekarzy, lekarzy urzędowych, gremiów aptekarskich i krajowej Rady zdrowia.

Miarą do tworzenia nowych aptek jest dla władzy wzrost ludności, osiedlenie się lekarzy, środki komunikacyjne, stosunki ekonomiczne okolicy i inne warunki miejscowe.

W dziesięcioleciu od roku 1891 do 1900 utworzono 30 nowych aptek, w ostatniem pięcioleciu od roku 1901 do 1905, 22 nowych aptek.

W najbliższym czasie powstanie jeszcze około 14 nowych aptek, których utworzenie jest bądź rzeczą już postanowioną i chodzi tylko o nadanie koncesyi, względnie otwarcie apteki a mianowicie w Jaśle, Drohobyczu, Grębowie, Krakowie, Magierowie, Niżniowie, Narolu, Samborze, Tarnopolu i Sanoku — bądź też sprawa jest w toku, mianowicie Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie nowych aptek w Kołomyi, Mikuliczynie, Przemyślu i Rzeszowie, sprawy te są jednak jeszcze w rekursie.

Wszystkie nowo utworzone apteki prosperują odpowiednio do warunków miejscowych dobrze.

O ile więc Pp. interpelanci twierdzą, że władze rządowe kreują nowe apteki, nierzadko tam, gdzie egzystencya apteki nie jest zapewnioną, to twierdzenie to polega na mylnej informacyi. Jedynie w Łapanowie w powiecie bocheńskim dwaj pierwsi koncesyonaryusze apteki po kilku miesiącach złożyli swe koncesye, trzeci jednak utrzymał się i prowadzi aptekę.

Co do apteki w Sokalu, o której interpelacya w szczególności wspomina, to apteka ta jest przemysłem sprzedajnym, którym w myśl obowiązujących przepisów i nabytych praw, właściciel dowolnie rozporządzać może;

w sprawie utworzenia drugiej apteki w Sokalu przeprowadzono dwukrotnie ścisłe dochodzenia i nie znaleziono warunków do kreowania tej apteki, a natomiast dla zaspokojenia potrzeb ludności północno-wschodniej części powiatu sokalskiego utworzono w roku 1904 nową aptekę w Tartakowie, której przypadła wielka część dotychczasowej klienteli apteki w Sokalu. Obecnie jest w tym powiecie 5 aptek publicznych, które potrzebom ludności zupełnie odpowiadają.

Kreowanie nowych aptek w Tarnopolu, Przemyślu, Rzeszowie, Jaśle i Kołomyi, o które się Pp. interpelanci upominają, jest w toku, jak już wyżej wspomniałem i zostanie w najbliższej przyszłości urzeczywistnione. W Jarosławiu i Nowym Sączu otwarto już nowe apteki w roku 1902 względnie 1904. We Lwowie powstały w ostatnich 6 latach cztery nowe apteki, a w miejscowościach Krosno i Buczacz nie znalazły władze warunków do utworzenia nowych aptek.

Również dokładnie znane są Rządowi stosunki personalu aptekarskiego i Rząd świadom tego, że niektórzy współpracownicy aptekarscy przez długie lata zmuszeni są pracować na posadach niesamoistnych, dąży właśnie do tworzenia nowych aptek, gdzie to tylko jest możliwe, a w ten sposób do usamoistnienia starszych a zasłużonych współpracowników aptekarskich.

Na interpelacyę posłów Szweda i tow. z 30. października 1905 w sprawie budowy mostu na uregulowanej Sole pod Ciścem i Żywcem starym, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Wskutek uregulowania koryta Soły pod Ciścem i zwężenia go do normalnej szerokości, pogłębiło się jej koryto znacznie, utrudniając wolny przejazd w bród także podczas niskich stanów wody, chciaż w odpowiednich miejscach wykonano w budowlach regulacyjnych rampy zjazdowe.

Ponieważ w Ciścu grunta włościańskie leżą po obydwóch brzegach Soły, podczas gdy budynki mieszkalne i gospodarcze leżą na prawym tylko brzegu, uznało c. k. Namiestnictwo, po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu, żądanie gminy Ciśca o zapewnienie komunikacyi do gruntów lewobrzeżnych za uzasadnione i zarządziło po porozumieniu się z Wydziałem krajowym opracowanie projektu na most gospodarczy w Ciścu, którego miejsce oznaczono w porozumieniu z zastępcami gminy.

Gdy jednak w projekcie i kosztorysie generalnym żadnej nie przewidziano kwoty na tego rodzaju komunikacye przez uregulowane koryto, c. k. Namiestnictwo przedłożyło projekt wykonać się mającego mostu i dotyczący kosztorys, na który to operat zgodził się Wydział krajowy odezwą z 5, czerwca 1905 L. 41.881, c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych z prośbą o zatwierdzenie projeku i zezwolenie wydatku z funduszu regulacyi Soły.

Decyzya c. k. Ministerstwa dotąd nie nadeszła, zatem budowa mostu nie mogła być zarządzona.

Co do budowy podobnego mostu gospodarczego pod Starym żywcem zaznacza się, że w tej przestrzeni są budowle regulacyjne dopiero w toku, jest więc przejazd w bród, chociaż w innych miejscach niż poprzednio, jeszcze możliwy. Kwestyę ewentualnej budowy mostu gospodarczego w tej miejscowości weźmie c. k. Namiestnictwo pod rozwagę, skoro c. k. Ministerstwo rozstrzygnie dodatnio sprawę budowy mostu pod Ciścem na koszt funduszu regulacyi Soły.

Na interpelacyę posła Stapińskiego i tow., wniesioną na posiedzeniu sejmowem z dnia 3. listopada 1905 w sprawie utworzenia samoistnej rz. kat. parafii w Wietrznie, powiat Krosno, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Gmina Wietrzno, prosząc o utworzenie probostwa, zobowiązała się złożyć kapitał 24.000 K, którego odsetki 960 K rocznie miałyby służyć na częściowe pokrycie dotacyi przyszłego proboszcza (rocznych 1.200 K) i wybudować plebanię.

Pod tymi warunkami c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 25. kwietnia 1903, L. 8.107, intymowanym c. k. Staroście w Krośnie pod dniem 6. maja 1903 celem zawiadomienia stron interesowanych, przychyliło się w zasadzie do prośby gminy Wietrzno, decyzyę jednak co do przyjęcia uzupełnienia kongruy na fundusz religijny — odłożyło do chwili, gdy gmina dopełni powyższych zobowiązań.

Pierwszego warunku, t. j. złożenia kapitału, gmina Wietrzno dopełniła w maju 1904, natomiast o wybudowaniu plebanii zawiadomiła c. k. Starostę w Krośnie dopiero relacyą z dnia 30. września 1904, L. 487.

Sprawa jednak nie mogła być przedłożoną natychmiast c. k. Ministerstwu, ponieważ przedtem należało uregulować kwestyę gruntów erekcyonalnych we Wietrznie i kwestyę patronatu, względnie prawa prezentowania proboszcza w Wietrznie.

Po uregulowaniu pierwszej z tych spraw, tudzież po wydaniu przez Radę gmin-

ną deklaracyi, iż zrzeka się prawa prezentowania proboszcza na rzecz każdoczesnego ks. Biskupa przemyskiego, która to deklaracya musiała być dwukrotnie zwracaną gminie dla uzupełnienia stosownie do przepisów ustawy gminnej i dopiero w dniu 31. lipca b. r. wpłynęła do c. k. Namiestnictwa, przedłożono sprawę w dniu 7. sierpnia b. r. c. k. Ministerstwu wyznań i oświaty, które decyzyą z 3. września b. r. L. 30.949 udzieliło państwowego zezwolenia na wyłączenie miejscowości Wietrzno ze związku rz. kat. parafii w Bóbrce i utworzenie w Wietrznie samoistnej parafii, tudzież zezwoliło, aby resztę wydatku (około 245 K rocznie), jaki po użyciu źródeł miejscowych okaże się potrzebnym do pokrycia dotacyi ustanowić się tam mającego proboszcza, przyjęto na fundusz religijny. C. k. Namiestnictwo reskryptem z 3. listopada 1905, L. 149.553 przesłało Konsystorzowi biskupiemu w Przemyślu zarys wystawić się mającego dokumentu erekcyi probostwa.

Gdy to nastąpi — c. k. Namiestnictwo na podstawie otrzymanego upoważnienia c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty zatwierdzi w jego imieniu ten dokument i zarządzi w porozumieniu z Konsystorzem obsadzenie probostwa.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 8. padołysta mynuwszogo roku wnis posoł Ołesnyckij interpelacyju w sprawi mnymych pereslidowań stowaryszeń „Siczy“ własnymy politycznymy i organamy żandarmeryi.

Kwestya poruszena w interpelacyji maje dwi storony: zahalnu i podribnu. Peredowsim żałat sia Pany Interpelujuczi na neochotu własnyj politycznych dla siczej w zahali, dalsze nawodiat duże mnoho prymiriw, majuczych dokazaty, szczo neochota taja oczewydno istnuje.

Widpowidno do seho, zakym predstawlu faktycznyj materyał, widnosiaczyj sia do konkretnych zakydiw, pidnesenych w interpelacyji, nechaj wilno meni bude wypowisty kilka zamitok o stowaryszeniach Siczy w zahali.

Pany interpelanty twerdiat, szczo Siczy wid poczatku swoho założenia ne tiszat sia sympatyjeju hałyckych własnej administracyjnych.

Na se maju czest zajawyty, szczo własty polityczni dałeki sut wid toho, szczoby czynyty jaki nebud' trudnosty spokijnomu rozwytkowy towarystw Siczy, o skilko towarystwa tiji dijalnist swoju rozwywajut' w hranyciach statutu dla osiahnenia pożytocznych i humanitarnych ciłej w statuti predwydżenych.

Własty prawytelstwenni wystupały i wystupaty budut' tilko protyw tych towarystw siczewych, kotri swij statut perestupyły, kotri ne żurjaczyś ciłkom, abo duże mało o ciły statutom zaczerkneni, dijalnist' swoju zajawluwały w tim naprjami, szczoby czyto pry nahodi konstytuujuczych zibrań Siczy, czy takoż pry nahodi yńszych torżestw, szyryty nepokij i terroryzm posered żyteliw hromady i okołyci, kotri w sposib ne majuczyj niczoho spilnoho z statutowymy cilama, dijalnist' swoju zwernuły na połe polityczne i suspilne, statutom ne obniate. W tych wsich słuczajach własty politycznі mały ne łysz prawo, ałe i obowjazok pryminiuwania prypysiw i strohosty zakoniw a imenno zakona o stowaryszeniach.

Interpelacyja zhaduje o reskrypti Namistnyctwa, pryporuczajuczym Starostwam nadzir nad Siczamy. Jstynno nakoły stało sia jawnym, szczo dijalnist' dekotrych z tych stawaryszeń, rozszyrjuje sia poza hranyci statutu, Namistnyctwo uznało za widpiwidne, zwernuty w tim napriami uwahu własnyi pidwłastnych i wydało obiżnyk z 1. padołysta 1903 Cz, 143979. Tekst najważnijszych ustupiw seho obiżnyka zwuczyt':

„Namistnyctwo pryporuczuje c. k. Starosti, szczoby na dijalnist' zhadanych stowaryszeń zwernuw bacznu uwahu i nadzyraw jich w miru postanow zakona z 15. padołysta 1867 roku Dnew. zak. derż. 134. Na słuczaj, jesłyby szczo do kotroho z tych stowaryszeń zajszły usłiwija, predwydżeni pararagrafamy 24. i 25. pokłykanoho zakona, riczeju Pana Starosty bude zderżaty dalszu dijalnist' stowaryszenia, wydajuczy w tim wzhladi pyśmenne riszenie z wilnostyju wnesenia rekursu i zarjadżujuczy riwnoczasno szczo należyt' w ciły zamknienia i tymczasowoho zabezpeczenia majetku stowaryszenia a potim predłożyty akty sprawy Namistnyctwu do ostatocznoho riszenia. Zarjadżenia taki należyt' ndnak pryminyty tilko na słuczaj bezsumniwnoho i dajuczoho sia bezpereczno dokazaty perestupłenia tymy stowaryszeniamy hranyć statutiw“.

Wysoka Pałata zwołyt' na pidstawi seho tekstu osudyty, czy Namistnyctwo wydajuczy seho roda zarjadżenie, ne spownyło obowjazku najwysszoji własty administracyjnoji w kraju, obowjazku dbania o te, szczoby prypysy zakona stroho buły pryderżuwani.

Szczo do obhoworjuwanych w dalszij czasty interpelacyji zarjadżeń Prezydyi c. k.

Namistnyctwa, wydanych w naslidok alarmujuczych wistej, kotri nadijszły w perwych dniach maja mynuwszoho roku z powita kosiwskoho, prymiczaju, szczo wże w roci 1903, imenno pidczas widpustiw w Kosowi, Kutach, Synowidzku, Kryworiwni, dalsze pry nahodi rozdiłu hroszij zapomohowych pomiż żydiwskych pohorilciw w Kutach, dały sia czuty nebezpeczni pohrozy protyw ludnosty polskoji i żydiwskoji.

Protyw twerdżenia interpelacyji, nenaczeb alarm zistaw w sim słuczaju wykłykanyj, czerez kilka odnyć z pomiż predstawyteliw bilszoji posiłosty w powiti kosiwskim, treba twerdyty, szczo obawa hroziaczych rozruchiw opanowała szyroki werstwy ludnosty i to zariwno polskoji i żydiwskoji, jak i spokijnoji ludnosty ruskoji, a w rozsiwaniu pohoroz peredweły człeny Siczy.

Po aresztowaniu na rozkaz sudiji slidczoho, Jury Sołomejczuka, koszowoho Siczy w Żabiu, poczały sia rozchodyty pohołosky, szczo człeny Siczy z Żabioho, Krasnoiły, Perechrestnoho, Kryworiwni i Jasenewa horisznoho majut' hromadoju napasty na budynok sudowyj w Kutach i uwilnyty zamknenoho tam Sołomejczuka.

Wykonanie seho planu mało buty naznaczene na deń 6. maja.

Jak wełyki hranyci prybraw postrach pid wpływom tych pohołosok, świdczyt' o tim fakt, szczo mnoho żyteliw Kut opustyło mistoczko pered 6. maja.

Taja paniką ludnosty znajszła takoż wyraz w czysłennych telegramach, wysłanych do Starostwa w Kosowi i do Prezydyji Namistnyctwa, w perwych dniach maja. Posered domahajuczych sia interwencyji właśtyj, nachodyły sia ne łysz osoby prywatni, ałe takoż reprezentanty urjadiw, a imenno urjadu podatkowoho w Żabiu.

Riwnoż i urjadnyky sudowi, kotrym pryporuczene buło perewesty slidstwą w sprawi karnij Sołomijczuka zajawyły, szczo bez sylnoji asystencyji żandarmeryji, abo wijska ne budut' w możnosty perewesty należyto swojeji czynnosty urjadowoji.

To sponukało Prezydyju c. k. Namistnyctwa do krokiw, majuczych zaradyty nespokojam w perszim rjadi, do skripłenia posterunkiw żandarmeryji i spryczynenia wysłania na zahrożeni miścia asystencyji wojskowoji.

Wydajuczy ti zarjadżenia Prezydyja c. k. Namistnyctwa stanuła na tim stanowysku, szczo wsiudy tam, hde istnujut' pidstawy do zanepokojenia ludnosty, ne wilno niczoho ponechaty, szczo może sia pryczynyty do ui spokojenia i zaradżenia, szczoby nebezpecznpohorozy ne pereminyły sia w czynni nadużytia, a Prawytelstwo wynno w kożdim słuczaju dostawyty suspilnosty wsiakych możływych zaporuk utrymania porjadku prawnoho i zahalnoho spokoju.

Tilko szczo do zakydiw, czynenych samij własty krajewij.

Perechodiaczy do zakydiw, pidnesenych protyw mnymoho szykanowania Siczy Starostwamy, budu maw czest' perejty jich podribno oden po druhim.

Najczysłennijszi zakydy spotykajut' Starostwo w Kosowi.

Fakt zderżania czerez Starostwo w Kosowi dijalnosty 14 stowaryszeń Siczy w powiti zhidnyj je z prawdoju, imenno zadla demonstracyjnych zibrań Siczy w Żabim, Jasenewi horisznim, Kryworiwni, Uścierykach, Krasnoili, Hołowach, Perechrestnim, Dołhopoły, Polankach, Fereskuli, Jabłonyci, Riczci, Kosmaczy i Mykietyncach, jak takoż zadla pohoroz, rozsiwanych czerez człeniw tych stowaryszeń i zapowidajuczych czynne wystupłenie Siczy protyw ludnosty nesolidaryzujuczoji sia z ruchomj siczowym, zarjadyw Starosta kosiwskyj w naslidok §. 25 zakona o stowaryszeniach, zawiszenie dijalnosty tych stowaryszeń z urjadu i predłożyw c. k. Namistnyctwu wnesok na jich rozwjazanie.

Namistnyctwo zarjadyło w naslidok seho reskryptamy z 10. maja i 3. czerwnia mynuwszoho roku perewedenie podribnych dochodżeń i pryporuczyło c. k. Starostwu predstawyty rezultat dochodżeń szczo do kożdoho z sych stowaryszeń z osibna, zwertajuczy prytim uwahu Starosty, szczo zderżanie dijalnosty a w dalszim naslidku riszenie rozwjazania mohłoby z pryrody riczy nastupyty tilko, szczo do tych stowaryszeń, kotri sia faktyczno ukonstyuowały.

Riszajucze połahodżenie seji sprawy prowolikło sia z toji pryczyny, szczo akty dochodżeń zistały udiłeni sudowy do użytku pryslidstwi sudowim i do teper jeszcze ne wsi ti sprawy zistały czerez Sud riszuczo i prawosylno rozsudżeni.

Druhyj zakyd widnosyt' sia do sprawy zakazu noszenia czerez człeniw Siczy widznak stowaryszeń. Jnterpelacyja wychodyt' z założenia, nenaczeby seho roda zakazy buły zasaduyczo, nelegalni i potiahanie do widwiczalnosty człeniw Siczy za noszenie takych widznak bezzasadne.

W tij miri pozwolu sobi zamityty, szczo używanie widznak stowaryszeniamy Siczy,

predwydżene je wprawdi w § 8. lit. b. statutiw, odnak tilko pry wprawach, produkcyjach i pożeżach.

W naslidok obowjazujuczych prypysiw odnak postanowa powyssza sama soboju ne nadaje jeszcze członam Siczy prawa używania widznak nawit' pry toho roda wystupłeniach. Na pidstawi toji postanowy statutu możut' doperwa poodynoki stowaryszenia staratyś o pozwołenia Starostwa na noszenie jakychś widznak pry predłożeniu kolorowanych rysunkiw i w zahali w naslidok wskaziwok, pomiszczenych w rozporjadżeniu c. k. Ministerstwa spraw wnutrisznych z 10. weresnia 1895 Cz. 27.152, wydanim jeszcze w czasi, koły towarystw Siczy jeszcze ne buło i majuczim pryminenie do wsich stowaryszeń w zahali.

Na tij stroho legalnij pidstawi wydały dekotri Starostwa a imenno Starostwo w Kosowi na zasadi §. 7. cisarskoho rozporjadżenia z 20. ćwitnia 1854 roku Dn. zar. derż. Nr. 96. zakaz używania widznak czerez stowaryszenia Siczy. Natomist' ne wydawaw c. k. Starosta osibnoho zakazu, szczo do noszenia blaszanych zwizd z bukwamy P. R. Nawedene w interpelacyji zasudżenie na hrywnu Jwana Kowalskoho i Jwana Sinitowycza nastupyło na pidstawi powysszoho zabalnoho zakazu Starosty. W oboch tych sprawach zasudżeni widkłykały sia do Namistnyctwa, riszenie, szczo do Sinitowycza zistało zatwerdżene decyzyjeju z 16. serpnia s. r. Cz. 36.636 jako uzasadnene, natomist' w sprawi Kowalskoho zarjadżeno dopownenie dochodżenia.

Zakyd nenaczeby reskrypt Starostwa w Kosowi z dnia 9. maja mynuwszoho roku Cz. 13.372, zderżujuczyj dijalnist' stowaryszenia Siczy w Pistyniu ne zistaw doruczenyj Wydiłowy stowaryszenia, a mymo seho perewedeno czynnosty, buduczi naslidkom toho zarjadżenia, połahaje na mylnij informacyji, bo riszenie zderżujucze dijalnist' Siczy w Pistyniu doruczeno Wydiłowy stowaryszenia, kotryj protyw toho wnis rekurs.

Riwnoż chybnym je twerdżenie, nenaczeby na prośbu Sołomejczuka o wydanie jemu predmetiw, zabranych pry nahodi zawiszenia dijalnosty Siczy w Żabim, zajawyw jemu komisar powitowyj Tyszkowskyj, szczo ne znaje, szczo sia z tymy predmetamy stało. Dijstno że zajawyw sej urjadnyk Sołomejczukowy, szczo zabrani swoho czasu widznaky siczowi sut' w perechowaniu Starostwa i ne mohut' buty zwerneni, doky buducza w chodi sprawa rozwjazania toho stowaryszenia, ne zistane połahodżenoju.

Dalsze zanymaje sia interpelacyja kilkoma słuczejamy, w kotrych Starostwo w Kosowi ne pryniało do widomosty donesenia o ukonstytuowaniu sia stowaryszeń Siczy, założenych w miscewostiach, w kotrych wże poperedno istnuwały Siczy. Łuczyłoś se imenno: w Żabim, w Krasnoili i Kryworiwni, de do wydiłu Siczy wybrano ti sami osoby, kotri należały do wydiłu poperednych Siczej w tych miscewostiach, zawiszenych, ałe jeszcze ne rozwjazanych.

Ne choczu peresudżuwaty, jake w sij sprawi bude wydane riszenie w chodi instancyji, w naslidok rekursiw, wnesenych towarystwamy w Żabim i Kryworiwni, zaznaczaju tilko, szczo Trybunał derżawnyj w nowijszych riszeniach (z 10. łypnia 1897 Cz. 227, z 18. żowtnia 1897 Cz. 330) pryniaw za zasadu: „utworenie stowaryszenia je protywne prawu, jesły iz statutu i z zachodiaczych nahod okazuje sia, szczo otworenie nowoho stowaryszenia maje na ciły reaktywowanie stowaryszenia czerez włast' rozwjazanoho".

Neoprawdanyj w kincy je zakyd, nenaczeb Sicz w Werbiwcy na prośbu o pozwołenie noszenia widznak, oderżała nezrozumiłu rezolucyju iz storony Starostwa, bo Starosta połahodyw tuju prośbu w sej sposib, szczo zażadaw predłożenia opysu widznak, a riwnoczasno pouczyw predsidatela Siczy, szczo widznaky tiji w naslidok §. 8. statuta wilno bude członam nosyty tilko pry wprawach, produkcyjach i pożeżach.

Starostwu w Stanysławowi zakyduje interpelacyja, szczo nepołahodyło ciłkom ciłoho rjadu proszeń stowaryszeń Siczy w powiti o pozwołenie na noszenie widznak. Faktyczno ricz mała sia w sej sposib, szczo prośby toti wpłynuły w czasi, koły w Kołomyji perewodyw sia proces o agitacyji Siczowi, majuczi zakrasku politycznu, suprotyw czoho Starosta uznaw za widpowidne czekaty z połahodżeniem sych proszeń aż do ukinczenia procesu, aby oderżaty pewnist, szczo używanie widznak ne bude nadużywane w demonstracyjnych cilach politycznych.

Interpelacyja nawodyt dalsze fakt ukarania czerez Starostwo w Kołomyji kilkoch członiw Siczy w Kamenkach wełykych za noszenie widznak siczowych w czasi, koły dotycznyj zakaz Starostwa ne zistaw jeszcze ohołoszenyj. Fakt takyj oczewydno ne maw miscia, prawdoju je tilko, szczo noszenie widznak zakazaw Starosta stowaryszeniam Siczy w powiti rezolucyjeju z dnia 30. maja 1904.

Protyw seji rezolucyji wnis Ilko Hu-

culak z Kamenok rekurs, domahajuczyj sia znesenia powysszoho zakazu, szczo do Siczy w Kamenkach wełykych. Decyzyjeju Namistnyctwa z 13. żowtnia 1904 Cz. 99.052 zajawłeno, szczo rekurs sej je bezpredmetowyj, bo tymczasom riszeno rozwjazanie Siczy w Kamenkach. Szczo do zakydu, nenaczeby Starostwo w Kołomyji ukarało kilkoch członiw Siczy w Kamenkach za se, szczo brały uczast w zabawi, urjadżenij mnymo na czest domu panujuczoho 16. maja mynuwszoho roku na pamiatku znesenia pańszczyny, nenaczeby skazani ne otrymały doteper riszeń karnych, mymo, szczo wże kary widpokutowały, ricz maje sia slidujuczo.

O urjadżeniu torżerstwa dla poczytania jakohoś faktu historycznoho Starostwo ne oderżało cikom widomosty, natomist' wpłynuło do Starostwa zhołoszenie zahalnoho zibrania Siczy w Kamenkach, kotre mało sia widbuty 19. maja mynuwszoho roku w chati Hrycia Ohorodnyczuka. Dla utrymania publycznoho bezpeczeństwa wydelegowało Starostwo na toj deń do Kamenok dwoch żandarmiw. Tymczasom zamist' zahalnoho zibrania członiw Siczy, zibrało sia w Kamenkach z horoju pjatsot ludej z susidnych hromad i ti urjadyły nelegalne zibranie pid hołym nebom. Uczastnyky zboru prybrani buły w siczowi widznaky. Koły żandarmeryja zażadała wykazania sia pryzwołeniem Starostwa na zibranie pid hołym nebom, powstaw ohłuszajuczyj kryk i hałas, a kilkoch z prysutnych wystupyło w obrazływyj sposib protyw żandarmiw.

Łysze taktowy i zymnij krowy żandarmeryji je do zawdiaczenia, szczo ne pryjszło todi do hriznijszych podij. Desiat' uczastnykiw, kotri stały sia wynnymy obrazływych postupkiw protyw żandarmeryji, imenno: Hrycia Ohorodnyczuka, Ilka Huculaka, Fedora Hudyka, Dmytra Czerwińskoho, Mychaiła Semeniuka, Mychaiła Didyka, Mychaiła Makarczuka, Iwana Humeniuka, Dmytra Makarczuka i Hrycia Makarczuka zasudyło Starostwo na pidstawi §. 12. lit. a. rozp. cis. z 20. ćwitnia 1854 roku Dn. zarj. derż. Nr. 96. a to troch perwych na czotyry dny a sim poslidnych na dwa dny aresztu.

Widpysy dotycznych riszeń karnych doruczeno zhadanym czerez zwerchnist' hromadsku w Kamenkach wełykych z pryporuczenia Starostwa ddto. 5. łypnia 1904. Cz. 17476.

Dalszyj zakyd nenaczeby uprawytel Starosta w Kołomyji neuwzhladniajuczy mnymo „interesiw dynastycznych“ widmowyw stowaryszeniu „Narodna spiłka“ w Jspasi pozwołenia na ustrojenie obchodu narodnoho i pochodu w deń 16. maja mynuwszoho roku na pamiatku znesenia pańszczyny i wysław żandarmiw, szczoby ne dopustyty „do wyrażenia czerez chłopiw ruskych podiaky za uwilnenie wid jarma polskoji szlachty“ widpowist' łysze o stilko dijstnomu stanowy riczy, szczo na zhołoszenie powyzszoho obchodu czerez Pawła Ławruka Starostwo wydało zakaz urjadżenia obchodu, motywujuczy se obawoju ekscesiw a to na tij pidstawi, szczo dijałoś se w perszij połowyni maja mynuwszoho roku, otże w czasi najbilsze rozwynenoji agitacyji posered stowaryszeń Siczy i szczo w obchodi mały wziaty uczast' duże czysłenni człeny Siczy. — Koły odnak mymo zakazu Starostwa, sej obchid urjadżeno, donesła żandarmeryja o tim prosto Prokuratorji Derżawy i na dalszyj chid seji sprawy Starostwo żadnoho ne robyło wpływu.

Takoż Starostwu w Sniatyni zakyduje interpelacyja karanie członiw Siczy za noszenie widznak siczowych. Tut treba zauważaty, szczo Starostwo se w łypny 1904 roku wydało zakaz noszenia tych widznak a perestupstwa seho zakazu musiły za soboju potiahnuty karno-policyjnu widwiczalnist' wynownykiw. Zakaz powysszyj doruczeno pomiż ynszymy do ruk koszowoho Siczy w Dżurowi Fedora Kuryluka a stowaryszeniu Siczy w Karłowi do ruk koszowoho Jwana Sandulaka. Sicz w Dżurowi ne wnesła rekursu wid seho zakazu. Rekurs że wnesenyj czerez Sicz w Karłowi widkynuło Namistnyctwo w żowtny 1904 roku i zarjadżenie perszoji instancyji stało sia prawosylnym.

Dnia 31. serpnia 1904 zjawyła sia w Namistyctwi na audjencyji u buwszoho Prezydenta Ministriw Dra. Koerbera deputacyja Siczy, powitu sniatynskoho a w skład seji deputacyji wchodyły otsi: Iwan Sandulak z Karłowa, Fedor Kuryluk z Dżurowa i Jurko Łuczak, koszowyj Siczy w Ilynciach. Wsi mały na sobi pry tij nahodi widznaky siczowi, se je szyroki stiażky z napysamy „Sicz“.

Starostwo śniatyńskie wwełło w naslidok seho protyw zhadanych postupowanie karne a peresłuchawszy jich do rejestru karnoho widstupyło akty lwiwskij Dyrekcyi policyji w ciły wydania riszenia karnoho z uwahy na se, szczo perestupstwo popowneno u Lwowi. Riszeniem z 22. żowtnia 1944 zasudyła Dyrekcyja policyji Iwana Sandulaka i Fedora Kuryluka za perestupstwo powysszoho zakazu Starostwa sniatyńskoho kożdoho na hrywnu po 25 koron, uwilnyło że Jurka Łuczaka z Ilyneć dla braku dokaziw. Na rekurs Sandulaka i Kuryluka Namistnyctwo zatwerdyło

riszenie Dyrekcyji policyji, wychodiaczy z założenia, szczo czyn stwerdżenyj dochodżeniem karnym nosyw na sobi znamena perestupstwa, wydanoho kompetentno zakazu Starostwa sniatyńskoho i szczo jawłenie sia członiw Siczy na audjencyji u Prezydenta Ministriw w sprawach stowaryszeń mało znamena korporatywnoho wystupu. Zakyd interpelaayji nenaczeby uprawytel Starostwa w Sniatyni pryporuczyw jakymnebud' zwerchnostiam hromadskym rozhaniaty nasylno zabawy, urjadżuwani stowaryszeniamy Siczy i nenaczeby w naslidok seho 16. żowtnia mynuwszoho roku naczalnyk hromady w Załuczy nad Czeremoszem rozibnaw buw pry pomoczy żandariw zabawu, widbuwajuczu sia tam z inicyatywy Siczy, ne je riwnoż oprawdanyj.

Faktyczno ricz mała sia tak, szczo kilkoch naczalnykiw hromady w powiti śniatyńskim zwernuło sia do Starostwa z prośboju o wydanie zahalnoho zakazu urjadżuwania zabaw z tanciamy czerez stowaryszenia Siczy. Pryczynoju seho wystupłenia buło zhirszenie wykłykane czerez widbuwanie urjadżuwanych Siczamy prohulok pid hołym nebom i to czasto w czasi weczirni i katechizacyji mołodeży. Prohulky ti peretiahały sia czasto do piznoji noczy, poczim uczastnyky, ne ridko pidochoczeni nadużytiem trunkiw, wyprawlały kryky, napastuwały i terroryzuwały spokijnych żyteliw seła a neraz dopuskały sia nawit' złosływych uszkodżeń czużoji własnosty, szczo suprotyw nedostatocznoji w tych hromadach policyji miscewoji, uchodyło jim prawylno bezkarno. Na powysszu prośbu pouczyw uprawytel Starostwa naczalnykiw hromady, pry nahodi urjadowych zibrań, widbuwszych sia w weresny 1904, szczo wydanie zahalnoho zakazu urjadżuwania zabaw czerez Siczy, ne bułoby oprawdane w obowjazujuczych prypysach, szczo natomist' urjadżenie publycznoji zabawy z muzykoju i tanciamy bez pozwołenia zwerchnosty hromadskoji stanowyt' perestupstwo z §. 1, rozporjadżenia gubernialnoho z 28. maja 1867, zbir zakoniw prow. Nr. 100 i maje buty karane po mysły §. 8. seho rozporjadżenia. O nesylnim rozhanianiu takych prohulok cikom ne buło besidy. Nakoły w nedilu dnia 16. żowtnia mynuwszoho roku Siczowyky w Załuczy ustroiły taku zabawu pid hołym nebom bez pozwołenia zwerchnosty hromadskoji, wizwaw jich naczalnyk hromady w prysutnosty patroluczujoho żandarma, aby rozijszły sia. Semu wizwaniu uczastnyky zabawy uczynyły zadosyt' a do Starostwa ne wpłynuły z toji pryczyny w zahali żadni żałoby. Wid toho czasu widbuwajut' sia taki publyczni zabawy z tanciamy w powiti śniatyńskim zwyczajno za zizwołeniem wijtiw, a ne buło słuczaju, szczoby naczalnyk hromady pereskadżaw w urjadżuwaniu zabaw, widbuwajuczych sia w lokały stowaryszenia Siczy i ohranyczenych na członiw stowaryszenia abo zaproszenych hostyj.

Pisla dalszoho zakydu, mało Starostwo sniatyńskie zakazaty widbutia festynu Siczy w Kułaczyni dnia 28. serpnia mynuwszoho roku w dny, koły reprezentanty Siczy na Bukowyni zibrałyś w Nepołokiwciach w ciły złożenia pokłonu buwszomu Prezydentowy Ministriw Dru Koerberowy.

Predstawłenyj w interpelacyji stan riczy ne je zhidnyj z dijstnostyju o stilko, szczo iszło tut o zahalni zbory Siczy, zhołoszeni koszowym w Kułaczyni ne na 28. serpnia, ałe na nedilu 4. weresnia mynuwszoho roku. Po zbori sliduwaty mała zabawa z tanciamy. Druhoho weresnia tojże samyj koszowyj, prosiaczy w Starostwi ustno o wydanie rezolucyji na swoje podanie, zapytaw odnoho z urjadnykiw, czy wilno stowaryszeniam Siczy z yńszych miscewostyj, a osobływo z Bukowyny prybuty w pochodi na tiji zbory, tretoho weresnia odnak wpłynuły do starostwa pocztoju donesenia Siczy z Waszkoweć i Czartoryji, miscewostyj powita Waskoutz na Bukowyni o namirenim prybutiu do Kułaczyna w torżestwennim pochodi z widznakamy i praporamy na pidstawi zizwołeń tamosznoho Starostwa. Suprotyw obowjazujuczoho w powiti sniatyńskim zakazu używania widznak siczowych pry korporatywnych wystupach stowaryszenia, ne mohło starostwo w Sniatynie udiłyty Siczam bukowynskim żadnoho pozwołenia. Ne mohuczy odnak zadla korotkosty czasu doruczyty jim pyśmennych zakaziw pochodu, pryporuczyw uprawytel Starostwa ustno żandarmeryji, szczoby piszła na mist na Czeremoszy, stanowlaczyj hranyciu pomiż Hałyczynoju a Bokowynoju i w słuczaju prybutia zhadanych stowaryszeń z widznakamy i praporamy zderżała jich pochid, zistawlajuczy odnak uczastnykam pochodu swobodu udatyś do Kułaczyna poodynoko abo grupamy, ałe bez widznak. Te same widnosyt sia takoż do bukowyńskych stwaryszeń siczowych z Nepołokoweć i Ostroweć. Krim toho zaboronyło Starostwo rezolucyjeju z 2. weresnia mynuwszoho roku wibutia zhromadżenia Siczy pid hołym nebom w Kułaczyni, pozwalajuczy łysz na widbutie festynu z tanciamy pid hołym nebom. Zachodyło imenno uzasadnene pidozrinie, szczo zapowidżenyj zbir Siczy w Kułaczyni buwby sia zminyw w narodne wicze z obchodom zakona i dawby nahodu do zakołoczenia spokoju i publycznoho porjadku.

Protyw rozolucyji Starostwa z 2. weresnia 1904, kotoroju zaboroneno widbutia

zboru Siczy w Kołaczyni, wnis wydił seho stowaryszenia rekurs do Namistnictwa' kotre odnak riszeniem z 28. łypnia seho roku Cz. 39983 zatwerdyło riszenie Starostwa jako oprawdane.

Pisla poslidnoho zakydu, prypysanoho uprawytełewy Starostwa w Sniatyni, maw tojże pry nahodi wyrażenia Prezydyjeju Prawytelstwa krajewoho na Bukowyni podiaku stowaryszeniu Siczy w Załuczy za uspisznu pomicz, udiłenu żyteiam mistoczka Waszkoweć na Bukowyni pidczas pożeży, zawizwaty tohdisznoho predsidatela seji Siczy Nykołu Riznyczuka i powesty sia suprotyw neho obrazływo z pryczyny interwencyji Siczy pry pożeży w Waszkiwciach. Distnyj stan riczyj w tim słuczaju predstawliaje sia o stilko widminno, szczo nakoły Prezydyja krajewoho Prawytelstwa w Czerniwciach peresłała pyśmom z 30 łypnia 1904 na ruky Starostwa w Sniatyni podiaku dla Siczy w Załuczy, uprawytel Starostwa z uwuhy, szczo Sicz w Załuczy ne brała ciłkom uczasty w akcyji ratunkowij pidczas kilkoch pożeż, kotri łuczyłeś poperedno w Załuczy i susidnych hromadach powitu śniatyńskoho, wyrazyw w prysutnosty Nykoły Riznyczuka, buwszoho predsidatela Siczy w Załuczy takoż iz swojeji storony pochwału dla seji Siczy z pryczyny pomoczy, udiłenoji Waszkiwciam a riwnoczasno zaczudowanie, czomu se stowaryszenie ne pospiszyło z pomoczeju pry pożeżach w Załuczy i susidnij miscewosty Kniaże. Riszuczo odnak ne używ uprawytel Starostwa w Sniatyni żadnych wyraziw obrazływych suprotyw Riznyczuka.

Podiakuże [illegible]owyńskoho Prawytelstwa doruczyw uprawytel Starostwa ne Riznaczukowy, bo sej ne buw wże todi predsidatełem Siczy w Załuczy, ałe nowomu predsidatełewy załuckoji Siczy Mychajłowy Wojewódci, kotryj jawyw sia w tij ciły na wizwanie Starostwa z dwoma członamy Wydiłu Siczy. Wruczajuczy siu podiaku zwernuw uprawytel Starostwa uwahu reprezentantiw Siczy na riwnoduszne jeji powedenie pidczas pożeż w okruzi powita, czoho naślidkom buło, szczo pry najbłyższij pożeży na obszari dwirskim w Załuczy 8, serpnia 1904 Sicz tamoszna wziała uczast' w akcyji ratunkowij. Na obstawynu, szczo nema besidy o peresliduwaniu Starostom śniatyńskym Siczy w zahali a specjalno Siczy w Załuczy, dokazom nechaj bude fakt, szczo na koły stowaryszeniu semu hrozyła egzekucyjna prodaż sykawky ohnewoji z pryczyny ne zapłaczenia za niu raty 400 koron, Starostwo ne chotiaczy do prodaży dopustyty, zizwołyło stowaryszeniu na zbyranie składok.

Starostwu w Nadwirnij czynyt' interpelacyja w sprawi traktowania Siczy peredowsim zakyd peresliduwania hołownoho organizatora Siczy, adwokata Dra Kiryła Trylowskoho, za kotroho uwjazwenenie i dostawłenie Starosta maw wyznaczyty nahorodu w kwoti 40 koron. Z toji takoż pryczyny maw urjadnyk krajewoho Banku pan Sawczyńskyj narazyty sia zadła podibnosty do Dra Trylowskoho na aresztowanie czerez żandarmeryju w czasi swoho pobutu w Mykułyczyni 10. weresnia myn. roku. Druhyj zakyd zanymaje sia mnymo nelegalnym rozwjazaniem konstytuujuczych zboriw Siczy w Worochti jeszcze pered rozpoczatiem zboriw.

Perszyj zakyd o wyznaczeniu Starostoju nahorody za uniatije Dra Trylowskoho je riszuczo neprawdywyj.

Szczo do sprawy aresztowania Wołodymyra Sawczyńskoho czerez żandarmeryju w Mykułyczyni, to pryderżanie jeho nastupyło 12. weresnia myn. r. z toji pryczyny, szczo jeho powedenie w Mykułyczyni obudyło pidozrinie u zwerchnosty hromadzkoji i żandarmeryji, tym skripłene, szczo ne maw win żadnoji legitymacyji, ani takoż nichto w Mykułyczyni ne mih stwerdyty tożsamosty jeho osoby.

Bezposeredno odnak po jeho widstawłenia do c. k. Starostwa i po stwerdżenia jeho identycznosty zistaw win bezprowołoczno wypuszczenyj na wolu. Podibno neoprawdanyj je zakyd nelegalnoho postupowania Starosty w sprawi rozwiazania zboriw Siczy w Worochti.

Imenno 10. łypnia 1904 roku, se je w den, na kotryj zhołoszeno konstytuujuczi zbori Siczy w Worochti, prybuw do Worochty Starosta, szczoby wziaty uczast, w zborach w charakteri komisarja prawytelstwennoho. W tim charakteri skonstatuwaw win peredowsim, szczo w zborach brały uczast' try czuży nezaproszeni osoby i wizwaw jich do opuszczenia lokalu. Nakoły wizwaniu semu uczyneno zadosyt', zaprosyw Starosta inicjatoriw zboriw Dmytra Rosińskoho, Iwana Tynkaluka i Iwana Ryczuka do rozpoczatia zboriw.

Pry tij nahodi wyjszło na jawu, szczo posered prysutnych ne buło nikoho, komuby statut nowo założenoho stowaryszenia buw znanyj, szczo dalsze ne ukonstytuowała sia ciłkom predwydżena w §. 21. statutu prowizoryczna uprawa stowaryszenia, szczo wreszti na pyśmennim zhołoszeniu zboriw nazwyska pidpysanych meszkanciw Worochty zamiszczeno bez jich powidomłenia.

Dalsze pokazało sia, szczo po wydaleniu z lokalu trech osib czużych pojawyłoś zakłopotanie zibranych, neobiznanych ciłkowyto z ciłeju zboriw w toj sposib, szczo zwernuły sia ony do Starosty z prośboju o obniatije predsidatelstwa na tych zborach. Starosta predstawyw zibranym nedopuskalnist takoho kroku i pouczyw jich jak należyt postupyty pry ustrojeniu konstytuujuczych zboriw stowaryszenia, poczim uczastnyky zibrania rozijszły sia w supokoju.

O rozwjazaniu zboriw otże oczewydno ne mohło buty besidy. Semoho serpnia 1904 widbuły sia odnak ponowni zbory Siczy w Worochti, na kotrych nastupyło ukonstytuowanie stowaryszenia.

Poslidnyj zakyd, jakyj interpelacyja czynyt władziam politycznym z pryczyny nnymoho pereslidowania nymy Siczy, widnosyt sia do zabaw z tanciamy, ustrojuwanych tymy stowaryszeniamy.

Pany interpelujuczi zanymajut' sia imenno słuczajamy, kotri łuczyłyś w powiti peczeniżynskim i kołomyjskim i zakydajut' specjalno pryminenie w tych słuczajach rozporjadżenia gubernialnoho z 28. maja 1827 Cz. 34470 zbir zakoniw prow. storona 349, kotri uważajut' za pozbawłeni wże syły obowjazujuczoji. Tut peredowsim stwerdyty należyt', szczo rozporjadżenie se jako neuneważnene wyrazno żadnym piznijszym prypysom zistaje do teper w syli i buwaje pryminiuwane w ciłim kraju. Na pidstawi otże toho rozporjadżenia zasudyła zwerchnist' hromadska w Peczeniżyni 26 osib, należaczych w czasty do stowaryszenia Siczy w Peczyniżyni, za ustrojenie zabawy z tanciamy i muzykoju dnia 9. serpnia 1903 w domu hrycia Worczuka, jak takoż za perestupłenie wydanoho i chołoszenoho w okruzi hromady na zasadi powziatoji uchwały Rady hromadskoji zakazu umysnoho wołoczenia sia po ułyciach noczeju na riżni kary, oprawdujuczy wydane riszenie tym, szczo ne tilko sam hospodar domu Hryć Worczuk, ałe takoż 25 uczastnykiw zabawy musiat' uchodyty za jeji inicyatoriw; a prote pidnosiat' wspilnu widwiczalnost'. Protyw seho riszenia wnesło 18 zasudżenych rekurs do Starostwa, kotre zatwerdyło riszenie zwerchnosty hromadskoji. Protyw riszenia Starostwa wnesło kilkanajciat' zasudżenych rekurs do Namistnyctwa. W tij sprawi nazbyrałoś duże mnoho nejasnosty w naslidok ciłoho rjadu neformalnostyj, popownenych pry wydaniu riszenia czerez zwerchnist' hromadsku, a w czasty takoż i czerez Starostwo. Suprotyw toho Namistnyctwo ne mohło do teper wydaty merytorycznoho rozsudżenia, ałe pryporuczyło peredowsim dopownyty dochodżenia w mnohych naprjamach. Widomist' otże interpelacyji, nenaczeby Namistnyctwo połahodyło wże widmowno sej rekurs, polahaje na mylnij informacyji, a zaznaczyty wże tut wypadaje, szczo pisla prypysiw nawedenoho rozporjadżenia, uczastnyky zabawy pidlahajut' kari tilko todi, jesły mymo upimnenia z lokalu ustupyty ne chotiat. Po dopowneniu dochodżenia Namistnyctwo wydast' riszenie i widpowidno do rozultatiw śliedstwa ewentualno zminyt' zasud nyzszoji instancyji.

Natomist' zatwerdyło Namistnyctwo riszeniem z 6. serpnia mynuwszoho roku Cz. 106910 riszenie Starostwa w Kołomyji z 17. maja 1904, zatwerdżajucze rezolucyju zwerchnosty hromadskoji w Rohyni z 25. ćwitnia 1904, kotroju zasudżeno Mychaiła Kurczaka i Stefana Hołoweckoho w Rohyni za perestupstwo §. 1. powysszе pokłykanoho rozporjadżenia gubernialnoho, popownene czerez urjadżuwanie publycznych zabaw z tanciamy w dniach 7., 12., 14. i 15. lutoho bez pryzwołenia zwerchnosty hromadskoji na hrywnu po 50 koron, riwnoczasno odnak znyżyło hrywny, nałożeni na Kurczaka i Hołoweckoho, kożdomu po 20 koron,

Na tim kinczat' sia zakydy, pidneseni w interpelacyji protyw własnych politycznych. Perechodżu z czerhy do zakydiw, czynenych organam żandarmeryji.

Dochodżenie perewedene w tim naprjami z rameny krajewoji komandy żandarmeryji wydały slidujuczyj rezultat.

Dnia 25. weresnia 1904. na kotryj prypadało świato, żandarmy Puszka i Socha iduczy w towarystwi naczalnyka hromady w Fereskuli Mychajła Rubczuka i jeho zastupnyka Andreja Tymoczka do kosteła, strityły po dorozi Iwana Dutczaka z Koniatyna, kotryj maw widznaku siczowu na oponczy. Żandarm Puszka zapytaw Dutczaka, czy widomo jemu o wydanim Starostwom w Kosowi zaboroneniu noszenia widznak i wizwaw jeho do wydania widznaky.

Koły Dutczak ne chciw toho uczynyty, zdijniaw żandarm sam tuju widznaku i widdaw jeji naczalnykowy hromady, kotryj jeji piznijsze zwernuw Dutczakowy.

Treba dodaty, szczo zariwno w tim prypadku jak i w wsich dalszych poruszenych w interpelacyji prypadkach widbyrania widznak siczowych w powiti kosiwskim, żandarmeryja wykonawała pryporuczenia Starostwa, kotre zderżujuczy dijalnist' kilkanajciaty Siczej zarjadyło riwnoczesno widobranie czerez naczalnykiw hromady w asysten-

cyji żandarmeryji knyh, widznak i predmetiw, stanowlaczych własnist' stowaryszeń, a to w ciły perechowania jich w Starostwi.

Zakyd, nenaczeby dnia 16. czerwnia 1904 żandarm Puszka razom z swojimy towaryszamy zaczały buły w stani pijanim ułycznu bijku w Jabłonyci, ne je prawdywyj, bo zapereczyły jeho zhadani w interpelacyji jako świdky obtiażajuczi Maryja Pałynycia i Nastia Labisztun.

Podanyj jako dalszyj świdok Jurij Matyszczuk ne mih buty peresłuchanyj, bo wyjichaw na robotu do Bukowyny. Obżałowania pidneseni dalsze protyw żandarma Puszky, szczo tojże buduczy w służbi 6. marta 1904 dopustyw sia nasyłuwania na osobi Maryji Koman, sestri Jury Komana z Jabłonyci stanowyło predmet dochodżenia sudowoho pered c. k. sudom oborony krajewoji u Lwowi.

Dochodżenie se odnak ponechano z pryczyny braku dijstnosty czynu karyhidnoho.

Zi wzhladu natomist', szczo żandarmowy Puszci dokazano newłastywe powedenie, zistaw win ukaranyj w dorozi dyscyplinarnij.

Nestysłist' zakydiw, wyskazanych w interpelacyji, stwerdżuje prymirom fakt, szczo do asystencyji pry konfiskowaniu widznak siczowych w Jabłonyci ne buw delegowanyj żandarm Puszka, o kotrim wspomynaje interpelacyja, ałe żandarm Dziaduś z posterunku w Hryniawi.

Twerdżenie nenaczeby toj żandarm terroryzuwaw Dmytra Matyszczuka w jeho domi, hde prybuw wraz z naczalnykom hromady Koźmoju Kisiłyceju w ciły widobrania widznak siczowych, stojit' w superecznosty z faktycznym stanom riczy, bo żandarm z wijtom ne zastały todi doma, ani Matyszczuka, ani jeho żinky, w naślidok czoho ne predpryniały todi żadnoji urjadowoji czynnosty, a widznaku siczowu widdaw Matyszczuk dobrowilno na druhyj deń naczalnykowy hromady, stritywszy jeho na dorozi.

Nezhidni z faktycznym stanom riczy sut' takoż twerdżenia, nenaczeby żandarm Puszka dopuskaw sia nasylstwa i terroryzmu w chatach Koźmy Pałynyci, Nykoły Labisztun i Ołeksy Fedirczuka w Jabłonyci pry nahodi konfiskowania widznak siczowych.

U wsich tych prypadkach interweniowaw znow żandarm Dziaduś a ne Puszka, kotryj odnak ne wchodyw ciłkowyto do chat zhadanych osib, ałe zatrymuwaw sia na podwirju a dijalnist' urjadowu perewodyw jeho towarysz, naczalnyk hromady Kisiłycia, wzhladno policjant hromadskyj Tanasyj Broniak.

W zahali u Koźmy Pałynyci ne hrozyw żandarm ciłkom zakutiem w kajdany ani użytiem karabinu.

Buło to tym bilsze nepotribne, szczo Pałynycia dobrowilno widdaw widznaku.

U Nykoły Labisztun uwijszow do meszkania tilko naczalnyk hromady, a zawstaszy tilko żenu Nykoły, zabraw wysiaczu na hwozdi widznaku siczowu.

Historyja o krykach wyprawluwanych, nenaczeby pry tij nahodi czerez żandarma i naczalnyka hromady i o mnymim zaneduża-niu w naslidok toho Senki Labisztun, ne je zhidne z prawdoju.

Wreszti u Ołeksy Fedirczuka zabraw widznaku siczowu policjant Broniak. Riwnoż i w tym słuczaju mnyme nastraszenie Anny Fedirczuk i jeji ditej żandarmom, jak takoż peretrjasanie chaty, ciłkowyto ne mały miscia.

Sej stan riczy stwerdżajut' ne tilko naczalnyk hromady Kisyłycia i policyant hromadskyj Broniak, ałe takoż wsi bezposeredno interesowani, kotrych w tim naprjami peresłuchuwano a imenno Dmytro i Anastazyja Matyszczuky, Kożma i Ewdokija Pałynycia, Nykoła i Seńka Labisztun, Ołeksa i Anna Fedirczuky i Anastazyja Sływczukowa z Jabłonyci.

Podibni prypadky pry nahodi widibrania widznak siczowych Wasylowy Pałynyci i Dmytrowy Bałyckomu w Jabłonyci dijstno yńszyj mały perebih, jak predstawłenyj w interpelacyji. W oboch słuczajach żandarm ne wchodyw do wnutra chaty. U nepryzutnoho Pałynyci, żena jeho Ewdokija wydała dobrowilno widznaku siczowu na żadanie naczalnyka hromady. Dmytro Bałyckyj że buw doma i wże z toji pryczyny ne mih buty prymusowo do domu pryprowadżenyj. Do chaty uwijszły naczalnyk hromady z policjantom hromadskym i zażadały wydania widznaky. Bałyckij z razu ne chotiw jeji wydaty i wyjszow na podwirje, de jemu żandarm Dziaduś zajawyw, szczo wynen widdaty widznaku, bo inakse bude karanyj. W naślidok toho Bałyckij pryporuczyw widdaty widznaku policjantowy za posredstwom swojeji hospodyni Anny Błyśniak. Powysszyj stan riczy stwerdżajut' świdky interesowani Wasyl i Ewdokija Pałynycia, Dmytro Bałyckyj, Anna Błyśniak i Atanazyj Pałynycia.

Nichto z tych świdkiw ne czuw niczo ani o pohrozach ani o użytiu nasylstwa, ani o tim, nenaczeby Ewdokija Pałynycia mała z strachu popasty w jakyjś anormalnyj stan. Dijałoś se zresztoju ne z początkom czerwnia, jak twerdyt' interpelacyja, ałe 20. maja 1904.

Nezhidnym z prawdoju je dalsze twerdżenie, nenaczeby w czasi pożeży korczmy w Jabłonyci 28. weresnia 1904 interweniujuczi tam żandarmy Puszka i Socha z posterunku w Hryniawi mały w ciły widstraszenia ludyj wid prystupowania do Siczej, człeniw Siczy beruczych uczast' w akcyji ratunkowij syłoju wtruczaty w ohoń.

Dijstno braw uczast' w ratowaniu oden odynokyj człen Siczy Petro Fedirczuk i ne buło besidy o wtruczuwaniu jeho w ohoń żandarmamy. Stwerdżajut' se zhidno uczastnyky akcyji ratunkowoji Jurij Fedirczuk, Karol Sokołowskyj, Kożma Kisyłycia, Maryjka Pałynycia, Łaje Szarp i Janci Szarp. Podanyj krim tych jako świdok obtiażajuczyj Ołeksa Mokaniuk ne buw ciłkom pry ohniu. Zakyd znuszczania żandarma Pańczyka z Żabioho nad Nykołoju Ginżeckym z Żabioho z pryczyny pidozrinia o kradiż derewa, kotroji Ginżeckyj mnymo ne popownyw, polahaje wydko na mylnij informacyji, bo peredowsim Ginżeckyj zistaw za tuju kradiż ukaranyj aresztom, a po druhe nema besidy o bytiu jeho w łyce zi storony żandarma. Stwerdżajut' se prysutni pry tim świdky strażnyk lisnyj Staap, Wołodysław Wojtasiewycz i policyant Iwan Iwasiuk.

Prypysuwani żandarmowy Hrywniakowy z Uścieryk słowa, wyhołoszeni mnymo w tamosznim urjadi pocztowim toho zmistu, szczo bude dobre, koły sia z połowynu Rusyniw wyriże, ne zistały użyti czerez toho żandarma, jak twerdiat zhidno nawedeni w interpelacyji świdky obtiażajuczi, Stanysław Urbanowskyj, Szmul Krauthammer i Łeś Kreczeniuk. Pry tim samim obstaje żandarm Hrywniak a tilko odna pocztmistrowa Wiśniewska z Uścieryk twerdyt', szczo czuła ti słowa. Podanyj bez zawedenia nazwysk fakt, nenaczeby żandarmy w Uścierykach mały odnu z tamosznych żeńszczyn uwesty z soboju i chotiły jeji upojity w pidozrinych cilach i nenaczeby dalsze muża, kotryj pryjszow po żenu, mały czynno zneważyty, riwnoż ne je z prawdoju zhidnyj.

Ricz mała sia tak, szczo Kateryna Opiela, buducza jako kucharka w służbi żandarmiw posterunku w Uścierykach używała czasto do pomoczy pry mytiu naczyń kuchonnych Annu Sawicku. Sawicka buła jeszcze zaniata mytiem naczyń w dny 27. czerwnia 1904, koły jeji muż Jurij Sawickyj pryjszow po niu i zakłykaw jeji domiw. Sawicki opustyły razom budynok żandarmeryji. Nawedenyj w interpelacyji jako świdok Anton Szwarchowskyj, stwerdyw tilko szczo baczyw Sawickoho, koły iszow po ż. nu do kasarni posterunku i potim, nakoły razom z żenoju wertaw. Riwnoż mylno zistały Pp. interpelanty powidomłeni o wypadku, jakij maw łuczytyś 3. łypnia 1904 na dorozi w Jabłonyci, de Dmytro Syniuk, Stefan Polańczuk i Dmytro Petryk mały buty pobyti czerez żandarma z Hryniawy zazaderżanie sia i rozhowor na dorozi, pryczim 60-litnyj Dmytro Petryk maw buty zranenyj w ruku czerez żandarma. Faktom je natomist, szczo ani Syniuk, ni Polańczuk, ni Petryk ne sut ciłkom znani ani w Jabłonyci bukowyńskij, ni w Jabłonyci hałyckij, ni w zahali w ciłyj okołyci. Ne można otże buło wynajty ani odnoho świdka, kotryjby szczoś o tim słuczaju buw znaw: Krim toho w toj deń ne widbuwaw patroli w Jabłonyci żaden żandarm z posterunku w Hryniawi.

Bez zakydu buło takoż postupowanie wachmistra żandarmeryi Hladunia i żandarma Karnasia pry nahodi widbyrania protokoliw i utenzylijiw zawiszenoji w swojij dijalnosty Siczy w Riczci, dowerszeno z pryporuczenia Starostwo w Kosowi dnia 20. maja 1904. Peredowsim ne zastały żandarmy, kotrym towaryszyły naczelnyk hromady Tymofij Kiszczuk i policjanty hromadski Perfiryj Kiszczuk i Iwan Hryniak, predsidatela Siczy Nykoły Petylaka doma. Żena Nykoły, Anastazyja Petylak wydała na żadanie naczalnyka hromady widznaku siczowu, poczim naczalnyk hromady z żandarmamy udałyś do domu Mychajła Kiszczuka, de mały buty perechowani predmety, stanowlaczi własnist zhadanoho stowaryszenia. Kiszczuk ne chotiw odnak wydaty tych riczej bez powidomłenia o tim Petylaka, kotroho bezprowołoczno sprowadyw oden z policjantiw hromadskych na misce. Petylak odnakoż widmowyw wydania tych predmetiw a krim toho poczaw udilaty pouczeń naczelnykowy hromady i żandarmam, za szczo trykrotno musiw buty upimnenyj czerez wachmistra Hladunia. W dalszim chodi pokazałoś, szco protokoły i predmety, o kotri chodyło, zistały umysno skorsze usuneni z chaty Kiszczuka. Podani jako świdky w interpelacyji Mychajło Kiszczuk, dalsze Nykoła i Nastia Petylak, jak riwnoż naczelnyk hromady i prysutni pry tim prykluczeniu policjanty hromadski stwerdżajut, szczo nichto z żandarmiw ne udaryw Petylaka kułakom, szczo riwnoż stwerdyw mnymo udarenij Petylak. Zhadanyj tam jako

świdok Kiryło Kiszczuk widbuwaje czynnu służbu wijskowu w Czechach, tomu ne buw peresłuchanyj.

Zakyd nenaczeby 20. maja 1904 oden żandarm hrozyw buw zakutiem w kajdany Nastuni Sływczukowij i Maryjci Pałynyci, jesły ne schotiat wydaty widznak siczowych jich mużiw, ne je zhidnyj z prawdoju, bo z Sływczukowoju rozmawław łysz naczelnyk hromady w Jabłonyci, na kotroho wizwanie zhadana wydała widznaku siczowu policjantowy hromadskomu Broniakowy; Maryjki Pałynyci, odnak żandarm Dziaduś, asystujuczyj todi naczalnykowy hromady ciłkowyto ne baczyw, ne howoryw z neju, prote i ne mih jej hrozyty.

Fakt, nenaczeby Mychajło Marycz z Perechrestnoho aresztowanyj żandarmom z pryczyny »rozruchiw siczowych«, jak nawodyt' interpelacyja maw buty pry tij nahodi zneważanyj i bytyj, należyt' o tilko sprostuwaty, szczo aresztowanie nastupyło na rozkaz sudii slidczoho, a mnyme neludzke powedenie żandarma je piśla ziznań samoho Marycza pustoju wydumkoju.

Zakyd pereslidowania czerez żandarmiw, z Uścieryk Nykoły i Stefana Nedohodiukiw pry nahodi konfiskowania widznak siczowych i protokoliw Siczy w Uścierykach, zawiszenoji w swojij dijalnosty Starostwom w Kosowi, jest riwnoż neuzasadnenyj.

W naślidok pryporuczenia c. k. Starostwa udaw sia naczalnyk hromady w Uścierykach Wasyl Hawryluk w asystencyji troch żandarmiw z posterunku w Uścierykach, napered do predsidatela Siczy Stefana Nedohodiuka, a koły tam ne znejdeno szukanych predmetiw i widznak, kotri piśla twerdżenia Nedohodiuka, mały łeżaty jeszcze na poczti, udaw sia naczalnyk hromady z żandarmamy do Nykoły Nedohodiuka, de odnak takoż ne znajszły nijakych widznak siczowych. Opowidanie o widbuwaniu żandarmamy nenaczeb żartom wpraw na sinożaty Nykoły Nedohodiuka, je spowna neprawdywe. Taksamo nezhidnym z prawdoju je zhadanyj w interpelacyji fakt pirwania sia odnoho z żandarmiw z bagnetom na Nedohodiuka. Nedohodiuk dijstno ukrywaw sia czerez jakijś czas w lisach z obawy, szczo zistane aresztowanyj podibno, jak dekotri yńszi agitatory siczowi. Predstawłenyj tut stan riczy stwerdżajut' peredowsim świdky, nawedeni w interpelacyji, se je Stefan Nedohodiuk, jeho żena Ołena, Pałyj Pyłatiuk, dalsze Anna i Kateryna Nedohodiuk, naczalnyk hromady Hawrylak i policjant Jackowskyj. Nawedeni jeszcze w interpelacyji w charakteri świdkiw, Kozma Popiak z Barwinkowa i Palij Nykoła Nedohodiuk udałyś na robotu do Bukowyny, prote ne mohły buty peresłuchani.

Systematyczne nenaczeby peresliduwanie żandarmamy Ołeksy Mokaniuka w Jabłonyci, kotryj prymuszenyj mnymo do uteczy w naslidok bezpererywnoho napastowania żandarmeryji musiw czerez try tyżni chowatyś w lisach, predstawlaje sia faktyczno, jak sliduje:

Urjadujuczyj w tim czasie w Uścierykach sudija slidczyj wydaw pryporuczenie posterunkowy w Hryniawi prytrymania i dostawłenia do peresłuchania Ołeksy Mokaniuka. W naslidok seho udałyś 18. maja 1904 żandarmy Puszka i Socha z Uścieryk do Hryniawy, szczoby pryporuczeniu Sudiji ślidczoho uczynyty zadosyt'. Razom z tymy dwoma żandarmamy, widkomenderowanyj zistaw do seji dijalnosty żandarm z posterunku w Hryniawi Dziaduś Żandarmy ti prybuły w towarystwi naczalnyka hromady Kisyłyci i policjanta hromadskoho Broniaka do chaty Mokaniuka, zastały odnak łysz jeho żenu Ołenu, kotra zajawyła, szczo jeji muż probuwaje wże wid 16. maja w Kutach. Naczalnyk hromady pereświdczywszyś, szczo Mokaniuka dijstno ne buło doma, opustyw wraz z żandarmamy chatu Mokaniuka. Druhym razom jawyłyś u Mokaniuka 20. maja naczalnyk hromady z policjantom i żandarmom Dziadusiom, odnak i tym razom ne zastały Mokaniuka doma. Naczalnyk hromady zażadaw todi wid Ołeny Mokaniuk wydania widznak siczowych jeji muża, taja odnak zajawyła, szczo sut' ony w skryni, wid kotroji kłucz maje u sebe jeji muż. Tohdy policjant hromadskyj na rozkaz naczalnyka hromady witworyw skryniu, odnak ne znajdeno tam widznak. Wreszti 22. maja pryjszły tretyj raz żandarmy z zhadanymy powyssze funkcyonariamy hromadskymy pered chatu Mokaniukiw. Dweri wchodowi buły odnak zaperti. Koły naczalnyk hromady sposterih czerez wikno, szczo w chati nachodyt sia Ołena Mokaniuk z kymś druhym, witworeno dweri a koły perekonano sia, szczo Ołeksy Mokaniuka i teper ne buło doma, opustyły żandarmy z naczalnykom hromady obijstie Mokaniukiw. Ołena Mokaniuk peresłuchuwana w tim naprjami zapereczuje, nenaczeby jeji kotryjnebud' z żandarmiw hrozyw buw okutiem w kajdany i nenaczeby jeji żandarmy wyhnały towar zi stajni. Zapereczuje dalsze nenaczeby 25. maja żandarmy jawyły sia w jeji domi czetwertyj raz. Ołeksa Mokaniuk ne chowaw sia zowsim zi strachu w lisach, ałe dowidawszyś o aresztowaniu ot. Iwana Po-

pela i pobojujuczyś, podibnoji doli i dla sebe, chowaw sia wid 16. maja w pywnyci u odnoho z znakomych w Kutach.

Zakydam czynenym żandarmowy Świontkowy, nenaczeby tojże pry nahodi widbyrania widznak siczowych terroryzuwaw buw Annu Tymofijczuk i Ewdokiju Tymofijczuk, hroziaczy jim probytiem, powiszeniem i riżnymy yńszymy karamy w razi oporu, zapereczujut' riszuczo sami interesowani: Anna Tomofijczuk, doczka Dmytra stwerdżuje imenno, szczo buła na podwirju, koły żandarm wraz z policyantamy hromadskymy Tkaczukom i Sływczukom pryjszły do chaty jeji bat'ka. Do wnutra chaty uwijszow sam oden policjant Tkaczuk a łyszywszyj sia na podwirju, żandarm widozwaw sia łysz do Anny Tymofijczuk, szczoby sama uwijszła do chaty, szczoby piznijsze ne howoreno, szczo policjant jim szczo ukraw. Anna Tymofijczuk uwijszła dijstno do chaty i wydała widznaku siczowu Tkaczukowy, Ewdokija Tymofijczuk że, żena Nykoły ziznała, szczo nakoły żandarm Świontek z policjantamy prybuły do jeji domu i zażadały wydania widznak siczowych, chata buła zamknena i ne moż buło znajty do neji klucza. Ewdokija chotiła pobihczy po muża, szczoby toj witworyw dwery, ałe żandarm zatrymaw jeji słowamy: „ne widchodit', bo możut' skazaty, szczo tymczasom was okradeno". Koły że Ewdokija żadnym sposobom dweryj witworyty ne mohła, żandarm i policjanty widijszły, ne predpryniawszy żadnych krokiw. Widznaku siczowu wydaw na druhyj deń sam Nykoła Tyofijczuk naczalnykowy hromady.

Zakyd nenaczeby żandarm Kotelnickyj, eskortujuczy aresztowanoho z pryporuczenia Sudu, koszowoho Siczy w Perechristnim Własija Aanasijczuka, naśmiwaw sia buw z neho a dalsze skuw jeho razom z eskortowanym złodijem, należyt' zredukowaty do toho, szczo dijstno na prostori z Kut do Kołomyji żandarm nałożyw kajdanky wsim trom aresztowanym, kotrych eskortowaw. Natomist sam Tanasijczuk zapereczuje, nenaczeby żandarm buw sia z neho śmijaw i nenaczeby w zahali z nym złe sia obchodyw. Dalszyj zakyd, nenaczeby oden żandarm stritywszy na ułyci w Fereskuli Ilka Kozlana z widznakoju i bukwamy P. R. na szapci, zirwaw buw jemu nasylno z bołowy, należyt' o tilko sprostuwaty, szczo jak twerdyt' sam Kozlan i podani w interpelacyji jako świdky Matyja i Mychajło Kosijczuky z Polanok, żandarm wizwaw wprawdi Kozlana do widdania widznaky, ne używaw odnak pry tim zowsim fizycznoho prymusu a Kozlan sam widdaw widznaku.

Dalszyj zakyd, nenaczeby żandarmy z posterunku w Uścierykach urjadyły sobi strilnyciu błyźko chaty Dmytra Nedohodiuka, nenaczeby wprawlały sia tam w strilaniu i doperwa na rozpuczływyj kryk selan, „szczoby jim ne zabywały dityj" perestały buły strilaty, w tij formi ne je riwnoż z prawdoju zhidnyj. Ricz mała sia tak, szczo żandarm Chomycz chotiw widkupyty wid strażnyka lisowoko Kłementija Smotryka strilbu, systemy floberta i wziaw jeji do proby, a potim pryczepyw na stini w pywnyczci, należaczij do kancelaryji hromadskoji, na doszci kartku paperu i wystriływ paru raziw do toji ciły, poczim strilbu, kotra ne spodobałaś jemu, zwernuw własytełewy. Położenie toji pywnyci i jeji widdałenie wid chat meszkalnych take, szczo ne buło besidy w tim słuczaju o możływosty uszkodżenia kohoś pry strilaniu.

Stwerdżajut' se nawedeni w interpelacyji jako świdky Petro i Dmytro Nedohodiuki, jak takoż Mychaił Szwarchowskyj. Dalszyj świdok Iwan Łabiuk z Krasnoiły ziznaw, szczo o tim prykluczeniu niczoho ne znaje.

Pisla dalszoho zakydu maw wachmistr Hotzl z żandarmom Baniakom sterroryzuwaty Iwana Bilatczuka z Nahory ad Żabie, koły toj iszow do cerkwy w Żabim z widznakoju siczowoju na szapci w sej sposib, szczo Bilatczuk rozchoruwaw sia tiażko zi strachu. Pisla ziznań odnak samoho Iwana Bilatczuka i jeho bat'ka Iwana wraz z Dmytrom Laskuryjczukom, kotrych nawodyt' interpelacyja, jako świdkiw obtiażujuczych, ricz mała sia zowsim inaksze. Zhadani żandarmy imenno stritywszy 28. serpnia 1904 Bilatczuka z widznakoju siczowoju, spytały jeho peredowsim o nazwysko, kotre jim ne buło znane. Perechodiaczy odnak riwnoczasno dorohoju, Nykoła Herderczuk kryknuw do Bilatczuka, szczoby iszow dalsze i ne howoryw z żandarmom, poczim Bilatczuk dijstno ne dajuczy żadanych żandarmamy pojasneń uwijszow do cerkwy. Iwan Bilatczuk sprawdi słabuwaw piznijsze, odnak zowsim ne z pryczyny perestrachu, wykłykanoho powysszym prykluczeniem, ałe zasłab win na tyf żywota i łeżaw choryj czerez kilka tyżniw.

Zakydowy obrazływoho powedenia żandarma Korabiowskoho z Iwanom Sinitowyczom zadla nenaczeby obtiażujuczych ziznań, złożonych czerez toho protyw żandarma, zapereczuje riszuczo sam Sinitowycz, dodajuczy szczo ne buw nikoły peresłuchuwanyj w sprawi protyw żandarma Karabiowskoho. Zapereczyw toje takoż Josyf Sinitowycz, wujko Iwana, kotryj maw buty prysutnyj pry tim

prykluczeniu. Ne czuły takoż oba Sinitowyczi, nenaczeby żandarm Korabiowskyj maw — jak twerdyt' interpelacyja — ochotu zastrilyty Jurka Sołomejczuka.

Podanyj dalsze fakt, nenaczeby 21. weresnia 1904 oden żandarm, iduczy w towarystwi posesora dibr w Kryworiwny Stanysława Prybyłowycza, zaczypyw buw na ułycy Dymytrija Ostafijczuka w Żabim, a Prybyłowycz nasylno buw jemu zirwaw widznaku siczowu z kapelucha, ne łuczyw sia zowsim. Stwerdżajut' se zhidno bratia Dmytro i Iwan Ostafijczuky, kotri krim toho utrymujut', szczo Dmytro nikoły ne nosyw widznaky siczowoji, dalsze podani w interpelacyji jako świdky Nykoła Herderczyk i Nykoła Ziubiuk.

Riwnoż ne mało miscia opysane w interpelacyji prykluczenie żandarmiw Korabiowskoho i Sionka, kotri mały prysyłuwaty Iwana Neghjczuka z Żabioho do usunenia widznaky siczowoji z kapelucha; indywiduum seho nazwyska w zahali ne moż buło wyszukaty ani w Żabim, ni w okołyci, a peresłuchuwani w tim naprjami peredowsim świdky zhadani w interpelacyji Dmytro Zetyniuk i Iwan Trywczuk z Żabioho, dalsze koszowyj Siczy w Żabim Sołomejczuk, jeho zastupnyk Andrij Spaskij, Kozma Martyszczuk, Iwan Januszewskyj i Wasyl Szewczuk stwerdżajut' riszuczo, szczo Iwan Neglijczuk ne je jim zowsim znanyj a dalsze, szczo żandarm Korabiowskyj nikoły nikomu ne widbyraw nasylstwom widznak siczowych. Zhadanyj że w interpelacyji pry tij nahodi żandarm Sionek ne należaw nikoły do posterunku w Żabim.

Pozbawłenyj pidstawy je zakyd, nenaczeby żandarm Hrywniak z Uścieryk buw 4. serpnia 1904 roku w domi Fedia i Łesia Kramarukiw w Uścierykach, hrozyw jim wjaznyceju na słuczaj, kołyby ośmiłyły sia założyty stowaryszenie Siczy i nenaczeby prysutnoho tam riwnoczasno Semena Fedirczuka z Uścieryk, zajawlajuczoho hadku, szczo wilno kożdomu należaty do stowaryszenia, kotroho statut zatwerdyło Namiestnyctwo, buw obydyw ostatnymy słowamy i hrozyw jemu krim toho dwomisiacznoju wjaznyceju, kołyb tojże widważyw sia założyty Sicz, abo ustrojuwaty zbory. Zariwno Fedor i Łeś Kramaruky, jak takoż Semen Fedirczuk, kotri zresztoju ne meszkajut' w Uścierykach, ałe w Krasnoili, ziznały pry peresłuchaniu w prysutnosty naczalnyka hromady, szczo nikoły ne mały do diła z żandarmom a Fedirczuk stwerdżaje krim toho, szcze nikoły ne buw u Kramarukiw w chati. Wreszti w deń 4. serpnia 1904 ne buw w zahali żaden z żandarmiw na służbi w Krasnoili, a zhadanyj w interpelacyji żandarm Hrywniak robyw w toj deń służbu własne w ciłkom protywnij storoni rejonu.

W interpelacyji zakyneno dalsze, nenaczeby w maju 1904 roku żandarm Mondryk, asystujuczy naczalnykowy hromady w Krasnoili pry nahodi konfiskowania widznak siczowych buw w chati zhadanych wże Kramarukiw, kotrych interpelacyja tym razom umiszczuje zhidno z dijstnostyju w Krasnoili, dopuskaw siu buw rozłycznych nasylstw, bezczestyw członiw Siczy w zahali i hrozyw jim wjaznyceju, interesowani odnak Kramaruky, naczalnyk hromady Nedohodiuk, dalsze prysutni pry tim Maryjka i Dmytro Kramaruky, jak takoż druhyj Dmytro Kramaruk, syn Iwana, wyczysłeni w interpelacyji jako świdky obtiażujuczi, zapereczujut' riszuczo wsim tym skarbam, pidnesenym prowyt powedenia żandarmiw i stwerdżajut' tilko, szczo Łeś Kramaruk wzboroniuwaw sia witworyty skryniu, w kotrij naczalnyk hromady spodiwaw sia znajty schowani widznaky siczowi i doperwa na zapowid' żandarma, szczo w razi oporu skrynia bude witworena syłoju, prykłonyw sia usłuchaty wizwania.

Zakyd, nenaczeby żandarm Hrywniak staraw sia prośbamy i hroźbamy prykłonyty Łesia i Fedora Kramarukiw do wydania członam Siczy hroszej, kotri zibrały wid nych tytułom wkładok w koryst' stowaryszenia i do rozwiazania Siczy, należyt' sprostowaty o stilko, szczo zhadanyj żandarm doradżuwaw dijstno Fedorowy Kramarukowy w mowi prywatnij, szczoby toj łuczsze pylnowaw staranniejsze swoho hospodarstwa a mensze czasu tratyw na agitacyji siczowi.

Dalsze twerdyt' interpelacyja, szczo w maju 1904 żandarm Tyrawskyj z Pistynia skonfiskuwaw buw neprawno nezhadanomu błyszze członowy Siczy kalendar pid zahołowkom „Zaporożeć“ i widznaku siczowu. Faktyczno sprawa predstawlaje sia w toj sposib, szczo żandarm sej asystuwaw todi naczalnykowy hromady Dmytrowy Kotiukowy w Pistyniu, kotryj maw z pryporuczenia Starostwa w Kosowi wziaty w perechowanie protokoły i predmety, stanowlaczi własnist' zawiszenoji w swojij dijalnosty Siczy w Pistyniu. W wykonaniu seji czynnosty udałyś zhadani funkcyonari pomiż yńszymy do chaty Wasyla Hryhorczuka, syna Dmytra, kotryj na wizwanie naczalnyka hromady wydaw perechowani u sebe widznaky siczowi. Pry tij nahodi zauważaw żandarm Tyrawskyj, schowanyj za balkon steli kalendar „Zaporożeć“, kotroho posidanie i szyrenie zistało zaboronene riszeniem własnyj sudowych. W naśli-

dok toho naczalnyk hromady Kotiuk skonfiskuwaw sej kalendar. Takyj chid prykluczenia stwerdżaje zariwno naczalnyk hromady, jak i takoż interesowanyj Wasyl Hryhorczuk i prysutni pry tim świdky Mychaił Ślusarczyk, Petro Hajtałowycz i Nykołaj Peczeniszczuk z Pistynia.

Pidnesena dalsze w interpelacyji żałoba, nenaczeby żandarm asystujuczyj pry rewizyji chaty u Andrija Spaskoho, zastupnyka koszowoho Siczy w Żabim, predpryniatoji na prypoczuczenie sudiji slidczoho, skonfiskowaw buw bezprawno try pistolety, wysiaczi na stini a czetwertyj schowanyj w skryni i majże 50 widznak siczowych blaszanych, je o stilko prawdywe, szczo pry rewizyji perewedenij w chodi slidstwa karnoho skonfiskowano u Spaskoho czotyry pistolety, 50 widznak siczowych i 21 patroniw rewolwerowych, jako predmety pidozrini tym bilsze, szczo tak Spaskij, jak i yńszi człeny Siczy, ne majuczy karty na orużije, chodyły po seli z nabytymy rewolweramy i noczeju strilały Na tim kinczat' sia zakydy, czyneni żandarmeryi. specjalno z pryczyny mnymoho peresliduwunia Siczej. Krim toho nawodyt' interpelacyja jeszcze kilka prykluczeń ne widnosiaczych sia uże do Siczy, w kotrych żandarmy mały sia takoż dopustyty nadużyt', znuszczujuczy sia nad żytelamy.

Perszyj toho roda zakyd, nenaczeby żandarm Swiontek z posterunku w Żabim znuszczaw sia buw nad Iwanom Mukanom pry nahodi dochodżeń, prowadżenych z pryczyny zakynenoji Mokanowy kradeży, wydawaw sia w czasty oprawdanym, w naślidok czoho krajewa Komenda żandarmeryi wwela rozkazom z 5. siczńa s. r. cz. 13844 dochodżenie sudowe protyw zhadanoho żandarma. Dochodżenie se perewodżeno pered sudom c. k. oborony krajewoji u Lwowi i skińczyłoś odnakoż widstupłeniem wid obżałowania zadla braku prawdywosty czynu karyhidnoho.'

Natomist' dalszyj zakyd, nenaczeby żandarm Olszewskyj znuszczaw sia buw nad pidozrinym o popownenie kradeży u kramarky Chany Dankner w Ciniawi w powiti kołomyjskim Stefanom Komańczukom, pryczim prysutnyj pry dochodżeniu naczalnyk hromady Mychaił Marcinowskyj maw buw zaperty dweri swojeji chaty, de widbuwałoś peresłuchanie Tomańczuka, szczoby tojże ne utik, je o stilko oprawdanyj, szczo faktyczno pry dochodżeniu tim, perewedenim zresztoju ne na wykluczne żadanie mnymo poszkodowanoji, ałe na wizwanie naczalnyka hromady, kotryj prosyw żandarma, patrolujuczoho todi w Ciniawi o pomicz w śliidztwi, wkazanyj Chanoju Dokner jako pidozrinyj o ukradenie jeji 20 koron z wysuwky. Stefan Tomańczuk zistaw wizwanyj do meszkania naczalnyka hromady i piddanyj tamże peresłuchaniu. Koły odnak ne można buło zibraty dostatoczuych ślidiw prowyny, a krim toho mnymo poszkodowana motała sia w swoich ziznaniach, wypuszczeno Tomańczuka po piwhodynnim peresłuchaniu wilno domiw. Tomańczuk ziznaje raz, szczo żandarm zowsim ne znuszczaw sia nad nym, druhyj raz znow, szczo otrymaw wid żandarma udarenie w łyce. Zapereczuje natomist riszuczo nenaczeby dweri wid chaty w czas jeho peresłuchania buły zaperti. Naczalnyk hromady, jeho żena i policyjant hromadskyj Szpak hotowi sut' zaprysiahnuty, szczo o znuszczaniu żandarma nad Tomańczukom ne buło besidy.

Poślidnyj zakyd, czynenyj żandarmeryji je toho zmistu, szczo żandarm Szeremeta z posterunku w Jabłonyci chotiw prysyłuwaty Wasyla Pawłyczka z Stopczatowa, pidozrinoho o kradiż derewa pysarewy hromadskomu w Jabłonowi Nykoli Ślusarczukowy, aby pryznaw sia do wyny i w tij ciły byw jeho kułakom i kolboju bez pomyłuwania. Faktyczno ricz mała sia tak, szczo żandarm Szeremeta, pereświdczywszyś o prawdywosty pidozrinia wymirenoho protyw Pawłyczka, powidomyw o tim w prypysanyj sposib sud powitowyj w Peczeniżyni. Pry protokolarnim peresłuchaniu w sudi dnia 2. łypnia 1904 obżałowaw Pawłyczko żandarma Szeremetu, szczo tojże pry nahodi dochodżeń w dny 30. czerwnia prysyłuwaw jeho do pryznania sia do wyny i zadaw jemu pry tim łehke uszkodżenie tiła. Protokoł sej widosław Sud powitowyj w Peczeniżyni c. k. Sudowy oborony krajewoji u Lwowi do urjadowania, tojże widstupyw sprawu krajewij Komendi żandarmeryji w ciły perewedenia dochodżeń Dochodżenia odnak wykazały absolutnu bezpidstaweist' czynenych żandarmowy Szeremeti zakydiw, w naślidok czoho zarjadżeno za poposerednyctwom Prokuratoryi Derżawy w Kołomyji dochodżenie karne protyw Wasyla Pawłyczka w naprjami kłewyty, popownenoji suprotyw zhadanoho żandarma. Naślidok seho buło zasudżenie Pawłyczka Sudom powitowym w Peczeniżyni wyrokom z 12. żowtnia 1904 na try tyżni aresztu za kradiż i fałszywe obżałowanie żandarma Szeremety.

Wyrok sej zatwerdyw Sud okrużnyj w Kołomyi riszeniem z 30. żowtnia 1904.

Tym wyczerpaw ja faktycznyj materyał, widnosiaczyj sia do predstawłenych w interpelacyi faktiw mnymoho pereślidowania stowaryszeń Siczy własnymy politycznymy i organamy żandarmeryji.

Na dokińczenie nechaj bude meni wilno zaznaczyty, szczo w poślidnych czasach towarystwa Sjczy powodiat sia o mnoho spokijnijsze, rozwywajuczy swoju dijalnist czym raz bilsze w naprjamach statutom zaczerknenych. Tak postupajuczy i majuczy na uwazi ciły pożytoczni i humanitarni z pewnostyju ne budut' narażeni na neochotu własnyj prawytelstwennych i ne dadut' tym własnym prywodu do neprychylnoho traktowania jich.

P. **Oleśnicki**. proszu o hołos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokyj Sojme!

Pan komisar prawytelstwennyj widpowiw objemystoju widpowideju na moju interpelacyju w sprawi riżnorodnych obmeżeń praw konstytucyjnych horożan austrijskich na terytorji kilkoch powitiw wschidnij Hałyczyni. Sprawa taja je aktualnoho i zasadnyczoho znaczinia, bo dotykaje kwestji wykonuwania zakoniw na poły najważnijszych praw horożańskych kraju, imenno prawa zboriw, prawa towarystw, prawa osobistoj swobody i prawa swobody domowoj, otóż najważnijszych uprawneń konstytucyjnych dorohych dla kożdoho horożanyna derżawy.

Suprotyw wełykoj wahy tij widpowidy, suprotyw faktu, szczo sprawa je zahalnoho znaczinia i szczo nijaka swobodolubna pałata posolska ne może bez dyskusyji nad takoju sprawoju perechodyty do porjadku dnewnoho i taja sprawa i z boku interpulujuczych wymahaje wyjasnenia i jasnoho postawłenia dotycznoj kwestji, stawlaju wnesenie na otwertie dyskusyji nad widpowideju p. Komisara prawytelstwennoho i postawłenia seji dyskusji na porjadku dnewnym odnoho z buduczych zasidań Wysokoji Pałaty.

Zastępca Marszałka. Kto popiera wniosek p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość.*) Nie jest dostatecznie poparty. Przystępujemy do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie brodzkim. (*Alleg. 529*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Effinowicz.

P. **Effinowicz**. Wysoka Pałato!

Wełykyj nedostatok terplat' uczyteli jak tu wże mnoho dostojnych paniw pidnosyło, po mistach. Ałe w dałeko sumnijszym położeniu znachodiat' sia uczyteli po sełach i mistoczkach. Płatnia takych uczyteliw na seli wynosyt' 300 a najwyższe 400 złr. szczo czynyt' denno kilkadesiat centiw.

Czyż je możływe szczoby uczytel mih z tych kilkadesiat centiw uderżaty swoju czysłennu rodynu, zapłatyty opał i jakuś służaszczu, kotra mu je koneczno potribna. Dlatoho uczyteli tii znachodiat' sia w newidradnim położeniu.

Proszu pro toje, szczoby Wys. Pałata zwołyła uczytelam powitu brodzkoho pryznaty na rik 1905 dodatok dorożyźnianyj, szczo najmensze w wysoti 25% ich ricznij płatni.

Pid wzhladom formalnym proszu moje wnesenie widosłaty do komisyji budżetowoji.

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego w przedmiocie zalesienia stoków górskich i źródlisk rzek. (*Alleg. 530*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

Obecnie obowiązująca ustawa lasowa z 3. grudnia 1852. zadania swego nie wypełniła. Jako fabrykat czysto biurokratyczny nosi ona wyraźne cechy tegoż fabrykatu i wyraźne jego wady. Nie potrafiła się ona nigdy wznieść na odpowiednio wysoki poziom widzenia, nie potrafiła nigdy a może nawet nie starała się nigdy przy założeniu już swojem o to, aby uregulować ten stosunek naturalny, stosunek racyonalny, jaki istnieć powinien między kulturą rolną a leśną.

Zdania tego, które tu ośmieliłem się wygłosić, nie potrzebuję długo udowadniać. Jest rzeczą pewną, że w interesie kraju całego leży nie to, aby albo wielka przestrzeń lasu była w kraju, albo zbyt małe przestrzenie, tylko aby ten stosunek odpowiadał faktycznej potrzebie, żeby tego lasu nie było ani zbyt wiele ani zbyt mało, żeby ten grunt, którego charakter jest czysto lesisty, na którym nic innego prócz lasu rodzić się nie może, aby był rzeczywiście oddany kulturze leśnej, żeby ta kultura leśna istniała nie tylko na papierze ale i w rzeczywistości i była ściśle na tej powierzchni wykonywaną, a z drugiej strony, żeby ta każda powierzchnia, która wyższy dochód nieść może niż przy uprawie leśnej, nie była tym serwitutem, tym obowiązkiem zalesiania tylko obciążona.

Dalej wychodzi z tego założenia i punktu widzenia, że w interesie kraju i produkcyi krajowej leży, ażeby to wszystko, co ze względów natury ogólno krajowej, ze względów natury czysto gospodarczo-krajowej powinno być zalesione i tworzyć las, aby rzeczywiście las tworzyło. Tak jednak u nas nigdy nie było, na ten poziom nigdy nie potrafiła się wznieść ta ustawa i nigdy później do tego poziomu nie została dostrojoną. Ustawa w swojem brzmieniu powiada, że wszystko co 1-go stycznia 1853 roku w katastrze zaciągniętem zostaje jako las, to wszystko nadal w przyszłości jako las utrzymanem być winno, dozwala jednak tylko, aby władze polityczne od wypadku do wypadku za zgłoszeniem się stron zezwalały w każdym wypadku na przemianę kultury leśnej na rolną.

Od tego czasu jednakowoż te wszystkie wypadki, te wszystkie zgłoszania nosiły również charakter czysto przypadkowy, nie były one w żaden plan ujęte, nie było żadnego planu, któryby dążył do tego, co tu nakreśliłem z góry, by interes ogólny krajowy, interes i uzyskania odpowiedniego stosunku między jedną a drugą uprawą, by był on kiedykolwiek w przyszłości osiągnięty. To jest jedno złe, które cechowało ustawę lasową i do dziś dnia cechuje.

Lecz jest i drugie złe. Ustawa ta miała pewne nadzwyczaj twarde warunki dla właścicieli lasów i miała ostre postanowienia, jednakowoż te „de facto“ w rzeczywistości nigdy odpowiednio nie były wykonywane. Dlatego w niejednym wypadku, gdzie las znajdował się na piaszczystych terenach, a z drugiej strony na stokach górskich, gdzie wskutek naturalnych warunków rodzaj gospodarstwa powinien być ogromnie oględny, nadzwyczaj fachowy, nadzwyczaj ostrożny, ten rodzaj gospodarki był zbyt często plądrowniczy, niesumienny i wskutek tego tworzyły się z jednej strony wydmy piaszczyste przez nagłe odsłonięcie przestrzeni z wielką dla kraju szkodą dla uprawy, a z drugiej strony ogołocały się stoki górskie, co również z ogromną szkodą połączone było.

Jest rzeczą powszechnie znaną i udowodnioną przez najnowsze badania naukowe i stacye doświadczalne, że tam gdzie stoki górskie są pozbawione wegetacyi leśnej, gdzie na stokach górskich lasów nie ma, tam ilość opadów atmosferycznych nie zostaje niczem wstrzymaną i dochodzi ona w wysokości około $^1/_2$ do $^6/_{10}$ koryta rzek, dochodzi w czasie bardzo krótkim, wskutek tego w krótkim przeciągu czasu w wielkiej ilości, we wszystkich potokach górskich a tem samem w dolinnych biegach się znajduje, a powodem tego są towarzyszące temu sposobowi wydarzenia, które powszechnie powodziami nazywają.

Powodzie niczem innem w ostatnich czasach nie dadzą się usprawiedliwić, jak ogołoceniem stoków górskich z wegetacyi leśnej.

Drugą rzeczą powszechnie znaną jest, że tam gdzie lasu nie ma, gdzie te korzenia w głąb ziemi nie wchodzą i jej niejako nie wiążą, tam po każdym opadzie atmosferycznym ziemia niczem nie związana, zupełnie narażona jest na to, że opady atmosferyczne spływając z góry na dół z czem raz większą chyżością, zabierają z początku muł, potem piasek, szuter, kamienie, a nawet czasem bloki kamienne i najpierw do potoków górskich a potem i niżej.

Rezultatem tego jest napełnienie rzek żwirem, piaskiem, kamieniami, podwyższenie się dna tych rzek, umniejszenie się pojemności dolin tych rzek, a skutek, groza wylewu coraz staje się większą.

Prócz tego, przez to że stoki górskie zostają wegetacyi leśnej pozbawione, że właściciel wyciąwszy las nie troszczy się o to, co się z tem stanie, wskutek tego ogromna ilość powierzchni przepada dla produkcyi krajowej z ogromną szkodą dla kraju, gdyż przecież w jego interesie jest, by produkcya w każdym kierunku była najracyonalniejszą i ile możności jak najobfitszą.

Interesem kraju jest, żeby ile możności produkował najwięcej zboża i wszystkich produktów rolnych, ale leży też i leżeć powinno zawsze i jestto ustawą i opieką prawną we wszystkich prawach kulturalnych otaczane jak największą, aby rzeczywiście ta produkcya mogła się rozwinąć i uzyskać poziom jak najwyższy.

Przez to jednakowoż, że stoki górskie pozbawione są tej wegetacyi, przez długi czas przez nieracyonalny wyrąb lasów po prostu uniemożliwiło się dalszą produkcyę leśną na tej przestrzeni i przez to gospodarstwo krajowe i kraj bezwarunkowo cierpi.

W końcu wspomnieć jeszcze muszę o jednej rzeczy, która do tego należy. Mianowicie przez to, że źródliska rzek i stoki górskie są pozbawione wegetacyi leśnej, przez to przepływ wody w tych rzekach jest ogromnie nierównomierny.

Na wiosnę po roztopach a w jesieni po długotrwałych deszczach potoki górskie, a tem samem i wody w rzekach dolinnych silnie wzbierają i przepływ wody jest bardzo

wielki. W zimie ten przepływ jest dość regularny, odpowiada przeciętnej ilości przepływu, ale w czasach posuchy, w miesiącach letnich przepływ ten jest ogromnie mały i niski, co oddziaływa również ujemnie na cele wyzyskania siły mechanicznej wody do celów przemysłowych.

Wiadomo powszechnie, że potok górski może być wówczas do celów produkcyi co do siły swej zupełnie wyzyskany, tylko wówczas, jeżeli on w pewnym dłuższym okresie czasu dostarczy jakieś minimum wody, które potrzebne jest do puszczenia w ruch turbiny i koła wodnego.

Jeżeli jest las jaki taki, to ten las z jednej strony dopuszczając zaledwie połowę wody do dna rzeki, a resztę zatrzymując, asymilując, tworzy niejako zbiornik, rezerwę tego, co później powoli do brzegu rzeki dochodzi.

Stok powierzchni leśnej pokryty jest tylko naturalną ochroną przeciw zbyt silnemu parowaniu danej powierzchni.

Promienie słoneczne nie dochodzą wprost do ziemi.

Ta ziemia wskutek tego jest daleko więcej przesiąknięta aniżeli stok, wolny od wegetacyi leśnej. Wskutek tego dzieje się to, że w miesiącach letnich poprostu brak zupełnie wody w niektórych rzekach, albo jest jej tak mało, że do użycia na cele przemysłowe nie nadaje się.

Jeżeli zważymy, że cała nasza Galicya, a przynajmniej południowa jej część, jest jednym łańcuchem górskim, to brak ten jest olbrzymi.

I nie rozchodzi się tu o pewną połać kraju, ale ten brak przyczynia się do tego, że zło rozszerza się na cały kraj.

W moim wniosku, który ośmieliłem się przedłożyć, wypowiedziane są 2 żądania. 2 grupy dążeń.

Mianowicie z jednej strony pragnąłbym, aby Wysoki Sejm odniósł się do Wydziału krajowego z żądaniem zebrania odpowiednich dat statysztycznych, któreby dały nam ten przegląd i mogły służyć do uchwalenia ustawy opartej, nie na jakiemś widzimisię, ale na faktycznym stanie rzeczy, na rzyczewistych warunkach, które jedynie odpowiedni przegląd statystyczny dać mogą.

Rozchodzi się o to, aby określono jak wielka jest ilość stoków górskich, które w myśl katastralnych obliczeń mają być powierzchniami leśnemi, a w rzeczywistości nie są, są niemi tylko na papierze.

Z drugiej strony chciałbym, aby dostarczono statystycznych dat, które stoki nie są oznaczone jako powierzchnie leśne, a przecież ze względów na ochronę wyższych części ziemi, powinny być zalesione.

Dalej rozchodzi się o to, jak wielka ilość tych powierzchni znajduje się w rękach chłopskich, a jak wiele w rękach właścicieli ziemskich.

Dalej mi chodzi o to, aby oznaczono jak wielka ilość jest rzeczywiście lasem pokryta, a jak wielka lasów nie ma.

Dalej aby określono, jaka powierzchnia powinna być pokryta stale lasem w tym celu, aby źródliska rzek były należycie chronione.

To jest pierwsza część moich żądań, a to aby zebrano odpowiednie daty statystyczne.

Drugą częścią moich żądań jest odpowiednie unormowanie przepisów lasowych.

Obecnie stosunek jest taki, że $^1/_4$ powierzchni jest zalesiona a $^3/_4$ nie.

Ten stosunek nie jest racyonalny. Taki stosunek powinien być za zdrowy i racyonalny uznany, w którymby leśna odpowiadała zapotrzebowaniu kraju.

Z drugiej strony rozchodzi się o to, że jeżeli już postanowimy że $^1/_4$ jest niezalesioną, a powiedzmy, $^1/_{10}$ ma być pokryta lasem, to niechże ta $^1/_{10}$ trwale pod uprawę leśną ogdzie pozostawiona.

Niech w takim razie będzie gospodarstwo dobrze prowadzone i niech podlega tej kontroli, której podlegać powinno. Niech wszelka dowolność, wszelkie myślenie o jutrze ustąpi trwałemu systematycznemu gospodarstwu leśnemu, takiemu, któreby zabezpieczało z jednej strony stoki zalesione od rabunkowego gospodarstwa, odsłonięcia ich w przyszłości, a z drugiej strony ochraniała wydmy piaszczyste.

To były motywa, które sądzę, jeżeli nie są zupełnie słuszne, to (chcę być skromnym) mają przynajmniej pewne pozory słuszności.

Mają przynajmniej pewne powody do tego, żeby się głębiej nad niemi zastanowić, i przyjść do zdania, czy rzeczewiście warunek, który tu ośmieliłem się przytoczyć i uzasadnić za słuszny, czy rzeczewiście jest słuszny.

I sądzę, że dobrze będzie, jeżeli po rozpatrzeniu przez komisyę, Wysoki Sejm uchwali w myśl mego wniosku sprawę tę odesłać Wydziałowi krajowemu, aby Wydz.

krajowy sprawę tę zbadał i przyszedł tu z odpowiednią rezolucyą.

Sądzę, że to wyjdzie nam na pożytek w obecnym czasie, kiedy przedłożenie nowej ustawy lasowej jest tylko kwestyą czasu, i w najbliższej przyszłości się stanie.

Na tem kończę moje uzasadnienia a pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

(*Brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *Nikt.* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydz. krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 1. kwietnia 1905 r. postanowiła Rada gminna w Zbarażu zaprowadzić opłaty gminne od wyżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra spirytusu bez względu na ilość stopni alkoholometrowych po 22 koron.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jak: rumu, araku, śliwowicy i wogóle napojów, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć alkoholometrem po 20 K.

3. od jednego hektolitra miodu po 8 kor.

4. Od jednego hektolitra piwa po 2. K 40 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Zbarażu na posiedzeniu z dnia 4 lipca 1905 r. l. 1296 powyższą prośbę przychylnie zaopiniował.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina celem uzyskania funduszów na budowę rzeźni, przeniesienie targowicy i budowę chodnika do wybudować się mającej stacyi kolejowej.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się, jak następuje:

W roku 1903 wynosiły:

wydatki	24.490 K — h.
dochody	19.359 K 81 h.
niedobór	5.130 K 19 h.

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły:

wydatki	25.572 K — h.
dochody	19.593 K 32 h.
niedobór	5.978 K 68 h.

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących w przybliżeniu kwotę 14.000 K.

W roku 1905 wynosiły:

wydatki	31.458 K — h.
dochody	22.887 K 57 h.
niedobór	8.370 K 43 h.

pokryty 40% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 2. listopada 1905 r. l. 3558 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Zbaraż nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów gal. funduszu propinacyjnego, przyznania tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa po koniec r. 1910, zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej uchwały rady gminnej z 1. kwietnia br., nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejcowymi dzierżawcami prawa propinacyi.

Co się zaś tyczy granic normalnych tych opłat, zauważyła Dyrekcya, że według reskryptu ministr. z dnia 30. marca 1891 L. 6241/a nie mogą te opłaty po wliczeniu kra-

jowych opłat konsumcyjnych, wynosić więcej jak:

od hektolitra wódki . . 22·— K
„ „ słodzonych trunków . 11·— K
„ „ piwa . . 3·40 K

Proponowana przez gminę opłata od wódki 22 K od hektolitra nie sprzeciwia się przeto powyższej normie, natomiast opłata od trunków słodzonych, z uwzględnieniem zniesionej §. 13. ustawy z 13. lutego 1903 L. d. u. kr. Nr. 24 opłaty krajowej 8 K od hektolitra może wynosić tylko 11 K od hektolitra, a od piwa z uwzględnieniem obowiązującej po koniec roku 1909 krajowej opłaty konsumcyjnej 1 K 70 h. od hektolitra (§. 1. ust. z 13 lutego 1903 Dz. u. kr. Nr. 24) tylko 1 K 70 h. od hktl.

Wydział krajowy uznając potrzebę zezwolenia gminie Zbaraż na pobór proszonych opłat, wszelako pod warunkami wyrażonymi w powyższem piśmie c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa.

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Zbaraż zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 22 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, których stopień alkoholu nie da oznaczyć się stustopniowym alkoholometrem, po 11 K;

3) Od jednego hektolitra piwa po 1 K 70 h;

4) Od jednego hektolitra miodu po 8 K.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Zbaraż.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §, 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. pp. Nr. 120 część II, wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Zbarażu a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Zbarażu.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Zast. Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Zast. Marszałka. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Zast. Marszałka. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi o petycyi gminy Żywca w sprawie przekształcenia 6 klasowej szkoły żeńskiej na wydziałową. (*Ad. 531*).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zast. Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sześcioklasowa szkoła pospolita żeńska w Żywcu zostanie przekształconą na 8-klasową szkołę wydziałową żeńską, a zwiększone skutkiem tego przekształcenia wydatki na płace nauczycielskie zostaną przyjęte na fundusz szkolny krajowy, o ile nie znajdą pokrycia w prestacyi rocznej 11.555 K uiszczać się mającej przez gminę m. Żywca na płace nauczycielskie istniejących w tem mieście szkół ludowych.

Zast. Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sdrzedaży soli. (*Al. 532*).

Sprawozdawca poseł **Merunowicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod jego zarządem LW. kr. 64.808/905.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby ponownie wdrożył z c. k. Rządem układy, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd albo w dzierżawę, z ustanowieniem takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów Skarbu państwa z kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

3. Niezależnie od badań i rokowań w sprawie objęcia wszystkich salin w zarząd, albo w dzierżawę kraju, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacyi kopalń soli potasowych w Kałuszu, i o zaprowadzenie tam produkcyi skoncentrowanych soli potasowych, i upoważnia go do nawiązania ewentualnie rokowań o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, jeżeli c. k. Rząd nie byłby skłonnym do powiększania eksploatacyi kopalni tamtejszej i zaprowadzenia tam produkcyi soli nawozowych skoncentrowanych.

4. Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd:

a) aby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

b) aby w drodze właściwej starał się o ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, aby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła;

c) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne, ułatwiał o ile możności pobór surowicy solnej.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Mieczysław Urbański.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Mieczysław Urbański.

P. **Mieczysław Urbański.** Wysoka Izbo!

Zgadzając się z treścią i rezolucyami komisyi pozwolę sobie jednak postawić poprawkę do punktu 4) lit. b), a mianowicie wnoszę, ażeby opuścić słowa: »a narazie przynajmniej, aby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła«, a natomiast dodać słowa: »tak warzonki jak soli bydlęcej«, — a to dlatego ponieważ ten drugi ustęp »a narazie przynajmniej« i t. d. osłabia zupełnie żądanie zawarte w pierwszym ustępie lit. b).

Następnie pozwalam sobie podnieść, że już poruszył p. Skrzyński w swoim wniosku, że we wielu powiatach odczuwać się daje brak soli, a jakość jej jest nawet nieco gorszą niż bukowińska.

Otóż handlarze wyzyskują to i sprowadzają sól bukowińską i jako lepszą sprzedają rugując z handlu sól krajową, a nadto nie związani ceną ustanowioną przez Wydział krajowy pobierają znacznie więcej za kilogram niż 22 h.

Z tego powodu pozwolę sobie do punktu 4, jako literę d postawić rezolucyę, w następującym brzmieniu, aby czuwał nad odpowiednim wyrobem soli w salinach krajowych tak co do jakości jak i ilości i upraszam Szan. Sprawozdawcę i Wys. Izbę o przyjęcie tej rezolucyi.

(*Brawa*).

Zastępca Marszałka. Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Ja z racyi ostatniej rezolucyi pozwolę sobie zabrać głos, w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na to, jak trudno doprosić się czegoś u rządu austryackiego, a z drugiej strony, jak wskutek postępowania rządu ludność bywa wystawiana na różne przykrości i straty.

W roku zeszłym w czasie rozprawy nad podobną sprawą Wys. Sejm oświadczył się jednomyślnie za tem, ażeby rząd ułatwiał sprzedaż surowicy solnej na polepszenie paszy dla bydła.

W odnośnych petycyach wymienione były rozmaite miejscowości, a między innemi też gmina Białobrzegi w pow. krośnieńskim.

Ja doniosłem gminie tej o uchwale Wys. Izby, ale dla ostrożności kazałem im jeszcze zrobić osobne podanie do Dyrekcyi okręg. Skarbu w Sanoku.

W Białobrzegach jest źródeł kilkanaście i to bardzo silnych, tak że bardzo mały otwór wystarcza, żeby tę wodę w wielkiej ilości na wierzch wydobyć.

Dyrekcya okręgowa jednak wcale na to podanie nie odpowiedziała, a gospodarze białobrzescy sądząc, że rząd nie będzie lekceważył uchwały Wys. Izby, a następnie nie otrzymawszy od Dyrekcyi odpowiedzi, mogli przypuszczać, że im nikt nie zechce robić przeszkód w czerpaniu.

Gdy jeszcze wskutek zimowej pory panował w gminie wielki brak siana, a siano dostarczane z zewnątrz przez przedsiębiorców było dla bydła rogatego zupełnie niestosowne, więc ktoś z dowcipniejszych zrobił otwór, z którego następnie gospodarze przez parę tygodni czerpali sobie po $^1/_2$ konewki.

Po 2 miesiącach na skutek doniesienia straży skarbowej zjechał do wsi komisarz w Dyrekcyi okręgu Skarbowego ze Sanoka i prowadził śledztwo z ludnością, zmuszając gospodarzy do dokładnych zeznań, ile surowicy wyczerpano.

Naturalnie ludzie wzbraniali się przysięgać, bo żaden przecież nie prowadził zapisków, ile kto czerpał, oczywiście więc kategorycznie odmówili przysięgi.

Na tej podstawie Dyrekcya okręg. Skarbu doręczyła gospodarzom rezelucye karne, skazujące gospodarza Płoszaja, na którego gruncie było źródło na 400 kor.

drugiego gospodarza na 300 kor, a kilkunastu innych na grzywny od 10—200 kor. względnie na karę aresztu.

Wniosłem już w tej sprawie interpelacyę i mam nadzieję, że JE. Pan Namiestnik zechce egzekucyę tych grzywien, względnie kar powstrzymać, ale korzystam też z tej sposobności, ażeby na tym fakcie zilustrować, jakiego poparcia doznaje trudność ze strony władz rządowych i na jakiego rodzaju dochod enia ona jest narażoną.

Sądzę, że taki kiepski rok jak zeszłego roku wprost nakazywał władzom uwzględnienie skromnych żądań ludności.

Niestety władza skarbowa nie liczyła się z tem wcale i tak wysokie grzywny nakładała.

Prosiłbym zatem, ażeby JE. Namiestnik zechciał wstrzymać egzekucyę, przecież Skarb państwa właściwie żadnej straty nie poniesie.

Umożliwieniem poboru surowicy przyczyni się rząd do poprawy hodowli bydła, a że nie uszczupli dochodów skarbu, nie ulega wątpliwości, bo dopuszczenie do czerpania soli ułatwi włościaninowi hodowlę bydła i spełnianie obowiązków gospodarskich.

Ponieważ zdaje mi się, że rezolucya ostatnia jest w tej mierze zanadto skromną, bo słowa »o ile możności« znaczą wobec władz skarbowych tyle, że jeżeli zechcą, mogą wcale nie pozwolić, — pozwalam sobie na miejsce tej rezolucyi postawić inną następującą:

(*czyta*)

»Sejm wzywa Rząd, aby udzielił zezwolenia na czerpanie surowicy solnej gospodarzom w tych wszystkich gminach, gdzie są źródła surowicy solnej, a to w ilościach, potrzebnych do poprawy paszy dla bydła«

Jeżeliby szło o to, w jaki sposób rząd może wykonać kontrolę nad ilością czerpanej soli, to może on sobie zastrzedz jak najsurowszy rygor, czy to przez zobowiązanie gospodarza i ewentualne zagrożenie mu jak najsurowszemi grzywnami, czy też choćby przez postawienie raz lub dwa razy strażnika, któryby kontrolował, ile soli się czerpie. W ten sposób niech sobie rząd obwarowuje swoje interesa, lecz niech nie idzie tak daleko, by skarby naszego kraju marnowały się dla dogodzenia fiskalizmowi.

Zastępca Marszałka. Kto popiera rezolucyę p. Stapińskiego, zechce rękę odnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Sprawa soli jest sprawą ubogich ludzi. Soli potrzebuje każdy najbiedniejszy, a mamy bardzo wielką ilość takiej ludności, dla której sól stanowi jedyną przyprawę strawy, jaką się musi posilać.

Tymczasem ze sprawozdania samego widać, że chociaż Wydział krajowy ujął tę sprawę w ręce i pomyślnie handel soli prowadzi, to jednak rząd w tej sprawie jest dość głuchy na wszelkie wezwania kraju i na wszelkie najsłuszniejsze jego żądania.

Z wielkiem zadowoleniem stwierdzam, że żądanie, które zdaje mi się w pierwszym roku, gdy przyszedłem do Sejmu, postawiłem, mianowicie, żeby rząd oddał saliny, jako majątek krajowy, w zarząd kraju, chociaż upadło wtedy, nareszcie jednak dziś stało się już żądaniem kraju i Sejmu. Ale okazało się znowu, jak szanowny rząd sprzyja krajowi.

W sprawozdaniu komisya stwierdza, że na pismo, w którem Wydział krajowy zawiadomił rząd, iż kraj i Sejm sobie życzy, żeby mu rząd oddał przynajmniej w dzierżawę saliny krajowe, Wydziałowi krajowemu względnie krajowi rząd nie raczył nawet nic odpowiedzieć. I całkiem się temu dziwić nie można, bo oczywiście, jak rząd raz co w swoje łapy chwyci, to nie tak łatwo już z nich wypuści. Sól należy do tych właśnie rzeczy, na których rząd nietylko milionowe ma zyski, ale należy także do tych właśnie przedmiotów, na których — można powiedzieć — już tak arcykapitalistycznie — wyzyskuje ludność.

Wartość kilograma soli jak fachowi twierdzą nie wynosi więcej jak 3 centy —

(*Głos*: Pół centa).

tak, wartość samej soli pół centa, ale razem z produkcyą 3 centy. Otóż to, co kosztuje 3 centy, rząd sprzedaje za 10 ct. To jest taki wyzysk, że gdyby był praktykowany w prywatnem przedsiobiorstwie, toby się mówiło, że producent bezczelnie wyzyskuje społeczność, że zarabia kolosalnie. Tymczasem rząd najspokojniej praktykuje to tyle lat, a na wszystkie żądania, żeby zniżył cenę, pozostaje głuchym.

A przecież ta sól jest naszą krajową własnością i należałoby się nam, ażeby tego, czego nam Pan Bóg nie poskąpił, rząd nam przynajmniej nie podrażał.

Gdybyśmy w tej sprawie poprzestali na tem, żeby czekać, aż rząd zechce nam łaskawie odpowiedzieć, tobyśmy czekali, tak jak na inne rzeczy, może lat 20! Kto wie zaś, czy wyższe rządy, które kierują losami państw i narodów, skażą nas na to, żebyśmy jeszcze 20 lat czekali łaski rządu austryackiego, dlatego zdaje mi się, że należałoby rzecz energiczniej prowadzić i nie samemi tylko pismami. Bardzo żałuję, że nie wiedziałem o tym referacie komisyi solnej i że go nie przeczytałem przedtem, nim Koło polskie było zebrane. Gdy bowiem Koło było tu zebrane, i gdy pp. posłowie z Rady państwa zdawali sprawę z rozmaitych swoich zdobyczy w Wiedniu, stało się, że o soli zupełnie zapomniano i nikt o tej sprawie nie wspomniał, a mnie się zdaje, że żądanie całego kraju, żeby rząd oddał saliny przynajmniej w dzierżawę Wydziału krajowego i na pożytek naszego kraju, należy do bardzo istotnych i ważnych. Dlatego nie stawiam wniosku, żeby Wydziałowi krajowemu tę sprawę polecić na nowo, bo zresztą i komisya z tem przychodzi, tylko zwracam się do p. sprawozdawcy, jako do członka tak komisyi solnej, a zarazem członka Koła polskiego w Radzie państwą z prośbą, żeby, skoro co roku o soli referuje, raczył pamiętać w Wiedniu o tej nieszczęśliwej soli i wycisnął tam od rządu bodaj odpowiedź, bo to jest już rzeczą przyzwoitości, żeby rząd odpowiedział czy tak czy siak, i żeby ta sprawa została przynajmniej wdrożona. Więc jak rzekłem, bez stawiania wniosku proszę p. sprawozdawcę solnego, żeby na przyszłą sesyę starał się przynieść nam z Wiednia lepszą odpowiedź niż ta, którą nam daje tegoroczne sprawozdanie komisyi solnej. To jest rzecz najważniejsza i konieczna, bo dotyczy, jak wspomniałem, całej i to najbiedniejszej ludności. Jak się lud kocha, to potrzeba przynajmniej dać mu soli, aby mu jego twardy chleb posolić.

A teraz uwaga druga: Przedewszystkiem stwierdzam, że kiedy pierwszy raz postawiłem wniosek, ażeby Wydział solny w Wydziale krajowym zakładał własne magazyny soli po powiatach, z tym wnioskiem w tej Izbie przepadłem. Zwykłym jednak losem naszych wniosków, to co z naszej strony ludowej wychodzi i przepada, za rok lub dwa wraca do Izby przybrane w kontusz prawicy i staje się rzeczywistością. Z zadowoleniem tedy widzę, że i ten mój wniosek także nareszcie się przebił i sprawozdanie komisyi solnej podnosi, że Wydział solny zakłada własne magazyny.

Chciałbym tylko, żeby się to działo szybszym krokiem, bo pieniędzy na to nie brakuje, zyski z soli są, więc Wydział krajowy, tak jak każdy przemysłowiec i kupiec powinien w tej sprawie trochę na sposób żydowski, tj. śmielej i ryzykowniej postępować i takie magazyny własne coraz częściej zakładać po powiatach, a z pewnością jak dotychczasowe, tak i te w przyszłości założone, przyniosą mu znaczne korzyści.

Nie chcę rzucać posądzeń, ale z niektórych faktów takby wyglądało, jakgdyby w niektórych miejscowościach byli już jacyś agenci i przedsiębiorcy żydowscy, z którymi Wydział solny ma dawne stosunki, a więc nie chce ich usuwać. Oczywiście tymby się urwały interesy, gdyby Wydział krajowy założył własne magazyny, i dla tych to może względów i względzików ta sprawa bywa odraczana i mniej raźnie postępuje. Otóż Wydział solny mógł się już przekonać, że i bez żydów można dobrze prowadzić interesy, i dlatego, gdzie się tylko da, niech bez względu na dotychczasowych swoich agentów czy pośredników, zakłada magazyny własne.

Taką miejscowością, o którąby mi najwięcej chodziło, jest Biała. Jest tam taki przedsiębiorca, oczywiście żyd, który ma wielki skład i grubo na nim zarabia. Ja już nawet osobiście do biura solnego za tą sprawą chodziłem, ale mnie zbyto tam, »że tam już jest jakiś przedsiębiorca!« Otóż chciałbym, żeby właśnie tam na kresach, gdzie jest ten główny, jak samo sprawozdanie Wydziału krajowego wspomina, konkurent krajowy, mianowicie Bank bielsko-bialski, — aby tam Wydział krajowy założył własny magazyn solny. Wspomina też Wydział krajowy, że z największym swoim konkurentem, Bankiem bielsko-bialskim, rozpoczął jakieś pertraktacye, żeby tę konkurencyę usunąć i w swoje ręce ująć sprzedaż soli kamiennej także i w tamtej, zachodniej stronie. Powód, dla którego te pertraktacye się rozbiły, jest bardzo niedostateczny. Wydział krajowy mówi, że rozeszła się pogłoska, że w Wieliczce czy w Bochni ma być zaprowadzona warzonka soli, i dlatego on z tym Bankiem zerwał rokowania!

Przyznaję się, że nie rozumię tego powodu.

Może to jest jakiś handlowo-przemysłowy powód, ale byłbym za tem, ażeby Wydział solny wysilił się w tym kierunku i tego konkurenta swego starał się koniecznie usunąć.

Ten konkurent nietylko tam w Bielsku i Białej sprawę psuje, ale on przecie siedzi w samej Bochni i Wieliczce i tam swoje manipulacye prowadzi z pewnością nie z ko-

rzyścią dla kraju, ale raczej z pewną dla niego szkodą.

Otóż w tej sprawie, która także jak wiele innych już lata się wlecze, powinien Wydział solny zdobyć się na jakąś energię.

To są rzeczy, które chciałem podnieść przy tej sposobności, a resztę zostawiam — jeżeli się okaże potrzeba — do dyskusyi szczegółowej, przy której sobie głos zastrzegam.

Skończyłem.

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Tak samo, jak poprzedni mowca, muszę wyrazić na wstępie swego przemówienia pełne uznanie działalności Wydziałowi krajowemu w sprawie sprzedaży soli i organizacyi tej sprzedaży.

Objaw to nadzwyczaj pocieszający, że Wydział krajowy, jako instytucya publiczna, a więc nie mogąca występować z tak wielką inicyatywą i ruchliwością jak jednostka, po mimo tego w tak znakomity sposób wywiązał się ze swego zadania i doprowadził do tak świetnego dla dobra kraju rezultatu pod względem unormowania sprzedaży soli.

Muszę to podnieść ze względu na samą słuszność i sprawiedliwość.

Z drugiej jednak strony muszę tak samo, jak inni mowcy, potępić ten pobór podatku solnego w formie monopolu od soli bydlęcej.

Jeżeli jeszcze monopol soli kuchennej możnaby usprawiedliwić względami czysto fiskalnymi i uważać go w pewnej części za usprawiedliwiony, to już monopol soli bydlęcej jako taki nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Gdyby monopol tej soli i sprzedaż jej przynosiły rzeczywiście wielkie dochody dla skarbu państwa, to w takim razie jeszcze możnaby ten wzgląd zrozumieć, ale skoro zakupno tej soli dla ludności z powodu wygórowanej ceny jest utrudnione, która to ludność zakupywałaby ją, gdyby cena była jak najniższa, gdyż sól ta może się przyczynić do uzupełnienia paszy dla bydła i hygienicznego utrzymania tegoż, więc ubywa ten dochód, który byłby kilka razy większy, aniżeli ten marny dochód z monopolu solnego.

Tu widoczny jest tak wązki i ciasny fiskalizm austryacki, który chyba z zasadą gospodarczą pogodzić się nie da.

Sądzę, że byłoby tu obowiązkiem kraju przypomnieć rządowi o tej niesłuszności, a z drugiej strony apeluję do posłów wiadeńskich, ażeby w tym kierunku na inicyatywę jak najenergiczniejszą zdobyć się zechcieli.

Nie chcę przez to twierdzić, ażeby posłowie do Rady państwa tę sprawę spuszczali z oczu, ale uważam za swój obowiązek z tych ław ludowych znaną tę sprawę co roku podnosić, cechować i wykazywać, jak wielką krzywdę wyrządza rząd przez to włościaństwu i całemu gospodarstwu solnemu w kraju.

Gdyby ta sól była tańsza, to byłaby przecież w większem u włościan użyciu aniżeli jest.

Chociaż ks. Stojałowski powiedział, że właściwa cena jednego kilograma soli wynosi dla rządu 3 ct., to ja, pochodząc z powiatu solnego, powiadam, że cena ta wynosi zaledwie półtora centa, tj. 3 halerze, a dla celów przemysłowych sprzedaje się po 54 h. za cetnar metryczny.

Jeżeli więc państwo, stojąc na tej prawidłowej zasadzie, powiada, że tu interes przemysłowy wymaga tego, ażeby przemysłowcy po tak niskiej cenie otrzymywali sól, to zapytuję, czy z tą samą sprawiedliwością i słusznością ludność wiejska nie powinnaby zasługiwać na takie same uwzględnienie, którego się doczekał przemysł?

Tutaj — sądzę — z całą energią należy się domagać, aby cena tej soli dla włościaństwa w dostateczny sposób zniżoną została i by ta sól w ten sposób mogła wejść w szersze użycie.

Pod tym względem zgadzam się z p. Stapińskim i w tym wypadku muszę mu przyznać racyę.

Ta surowica solna, której cena w ostatnich czasach została zniżooa — ale bardzo nieznacznie — bo cena wynosi 30—40 h. od 1 hektolitra, musi być pompowana z kopalni, a jeżeli nie zostanie pozbyta, wylewana jest wprost do rynsztoków.

Ta cała operacya odbywa się przy licznej asystencyi straży finansowej, która obstępuje kanał z dobytą bronią i pilnuje, ażeby się tam nikt nie odważył przybliżyć.

Sądzę, że przecież tu interes samego państwa wymaga, ażeby ono miało należyty szacunek i uznanie w oczach ludności, by więc ta wyżej wspomniana operacya nie była przynajmniej wykonywana w obecności tej ludności, by ta ludność nie widziała, że ta sól, której ona potrzebuje, bezużytecznie spływa do kanału.

A w tych warunkach, jak to się obecnie dzieje, państwo na powadze zyskać nie może, zwłaszcza w powiatach granicznych, w których sąsiedztwie za granicą w państwie despotycznem sprzedają sól po cenie pięć razy niższej aniżeli u nas.

Mówiąc tu o sprawozdaniu komisyi solnej i pochodząc z miasteczka ściśle salinarnego, nie mogę pominąć milczeniem wzmianki, gdzie jest wyrażone dążenie do tego, by zmierzać do tego, ażeby, jeżeli kraj nie może salin odkupić, otrzymał je od rządu przynajmniej w formie dzierżawy.

Otóż jestto rzeczą dla naszych miasteczek salinarnych pierwszorzędnej wagi, dedecydującą wprost o ich rozwoju, bo jeżeli się weźmie pod uwagę, że w tym okresie pokoju od r. 1866 rozwój miast następował w sposób dotychczas niebywały i że ludność ich wzrastała ogromnie szybko, to, gdy weźmiemy miasteczko salinarne Wieliczkę, spostrzeżemy, że tam liczba ludności prawie zupełnie nie wzrasta i jest prawie takąsamą, jaką była przed laty 40.

Jestto istotnie bądź co bądź wypadek sporadyczny, wyjątkowy, a więc musi mieć także jako taki, swoje wyjątkowe i wyłączne przyczyny, których gdzieindziej nie ma.

O tych więc wyjątkowych przyczynach powiem słów kilka.

Otóż przyczyną tego, że Wieliczka zupełnie nie wzrasta w ludność jest to, że w Wieliczce skarb salinarny jest wszystkiem, jest alfą i omegą całego życia publicznego.

Otóż przedewszystkiem sól i produkcya solna jako taka, będąc uważana jako monopol, nie jest obciążona ani jednym centem podatku, nie opłaca więc ani centa dodatku na cele krajowe, ani powiatowe, ani gminne.

Jest tam 60 kilka najpiękniejszych budynków, placów, ogrodów, kolej i młyny salinarne rządowe, które leżą na terytoryum miejskiem, a mimo to nie opłacają ani centa dodatku na cele gminne, chociaż rząd korzysta z gminnych bruków, oświetlenia, straży, szkół i dopiero w ostatnich czasach płaci na rzecz szkół 6.000 zł.

(P. ks. **Stojałowski**. Słuchajcie, to bezwstydny wyzysk).

Czyż te stosunki nie muszą się odbijać jak najfatalniej na rozwoju miasta, jeżeli co najmniej jedna czwarta część terytoryum miejskiego, obejmująca najpiękniejsze objekta przemysłowe, znajduje się w rękach rządu, a nic nie przynosi.

Ale nadto z powodu, że saliny są na miejscu, że jest mnóstwo urzędników salinarnych, którzy opanowują jedno koło wyborcze, dalej dostawców, którzy opanowują drugie koło wyborcze, a wreszcie górników, właścicieli, którzy muszą głosować tak jak im rozkaże ck. salina, cała rada miejska znajduje się w swojej lwiej części w rękach salin i uchwalać musi wszystko, co jest połączone z literalną niekorzyścią dla miasta.

Swego czasu np. zapadła w tej Radzie uchwała, zezwalająca na sprzedaż kawałka rynku pod grunta salinarne za cenę 5 razy niższą, aniżeli faktycznie ten grunt był warta. Dlaczego? bo saliny mają w tej Radzie miejskiej większość.

Był już plac na rynku. Teraz rozchodziło się o kolej, którąby do tego młyna prowadzić mogła. Miasto uchwala oddać swój grunt pod budowę kolei, która to kolej później przez cały rynek przechodzi i przecina go na 2 części. Jeżeli się n. p. chce na czas przyjechać na stacyę kolejową, to nie można jechać, bo w tym czasie odbywa się szybowanie na torach tej kolej w samym rynku.

Potem trzeci przykład. Potrzeba było usypać wał kolejowy i na ten cel wycina się połowę drzew z przepysznej alei, prowadzącej od dworca do miasta.

A dalej proszę Panów, skutkiem tego, że saliny są na dole, to w czasie posuchy nie mamy ani jednej kropelki wody źródlanej. Dla urzędników salinarych wozi się wodę osobno, a reszta miasta niech sobie pije, co chce.

Był rurociąg jeszcze z czasów królewskich polskich, prowadzący do stawów; urzędnikom pozwala się hodować ryby w tych stawach, z których się wodę dla ludności bierze.

Jeżeli się uwzględni, że Wieliczka ma 6.800 mieszkańców i 2000 robotników, to proszę sobie wyobrazić, jak wielkiem może być niebezpieczeństwo epidemii.

Powiedzieć może ktoś: Na to nie ma ratunku, bo Rada miejska tak uchwala. Ale cóż, kiedy system wyborczy jest przez partyę urzędniczą tak zorganizowany, że górnicy

którzy są właścicielami realności, nie mogą tego systemu przełamać. Przy wyborach do rady gminnej, które się odbyły w miesiącu kwietniu, poprostu czterach górników odkomenderowano do prowadzenia akcyi wyborczej i tym górnikom zapłacono nawet tak zwaną szychtę, mimo, że cały dzień byli zajęci przy wyborach. To nie są fakta z palca wyssane, mogę podać nazwiska tych górników, a nawet nazwiska tych urzędników, którzy nakłaniali górników do agitacyi wyborczej.

Mógłbym przytoczyć jeszcze bardzo wiele drastycznych dowodów na to, jakimi środkami ta partya urzędnicza się posługuje, a które aż nazbyt silnie wykazują, pod jakim obuchem ludność tego miasteczka pozostaje i jak słusznemi są żądania tej ludności, które we formie interpelacyi skierowuję do p. Komisarza rządowego z prośbą, ażeby ludność tego miasteczka uwolnił od tego ciężaru.

(P. ks. **Pastor**: Od salin? *Wesołość*).

Jest mojem przekonaniem, że nawet zniesienie salin byłoby dla ogółu obywateli rzeczą korzystną, bo ogół ze salin nic nie korzysta. Otwarcie wypowiadam zdanie, że gdyby była jakakolwiek inna produkcya, tylko nie produkcya tego, co jest monopolem, toby ludność z tego tytułu czerpała dochody a przemysłowcy byliby obowiązani do ponoszenia ogromnych ciężarów dla zasilenia skarbu krajowego. Ale tu z tego powodu, że rząd nie ponosi żadnych ciężarów, wszystkie spływają na barki obywateli, którzy nie są w stanie podołać tym ciężarom.

U nas dodatki na cele gminne wynoszą 80%. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach miasto rozwijać się nie może i że od 40 lat pozostaje na jednym i tym samym poziomie.

Mógłbym udowodnić datami i cyframi z »Anzeiger des k.[1] k. Finanzministeriums,« że państwo przychodzi z pomocą rozmaitym alpejskim miasteczkom salinarnym z tego tytułu, że nie ponosi żadnych świadczeń na cele gminne.

Ponieważ u nas rada miejska nie może dać wyrazu swoim żądaniom, nic więc dziwnego, że upadek jest wielki. U nas w tym wypadku mogłoby się wiele zrobić; mamy dwa źródła surowicy, których zawartość mineralna, jak stwierdzonem zostało przez lekarskie powagi, co do jakości przewyższa inne źródła w Europie. Rząd powinien dać pewną rekompesatę miasteczku i utworzyć zakład solankowy, dajmy na to pod Krakowem, który mógłby oddać znakomite usługi.

Nie cytuję imion i nazwisk tych urzędników, bo jako nieobecni nie byliby w możności bronić się, ale muszę podnieść, że z jednej strony działalność tych panów a z drugiej tolerowanie rządu podobnej działalności jest rzeczą na naganę i potępienie zasługująca.

Kończąc, stawiam następującą poprawkę.

(*Czyta*):

e) ażeby miasteczkom salinarnym w uwzględnieniu ponoszenia ciężarów na cele gminne, udzielał w innej formie odpowiedniej pomocy.

(*Brawa*).

Zastępca Marszałka. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Po porozumieniu się z członkami komisyi solnej, mam zaszczy oświadczyć, że komisya zgadza się na poprawkę proponowaną przez p. Urbańskiego.

Istotnie zachodziły wypadki z powodu niejasnych i bałamutnych zarządzeń dawniejszego technicznego szefa w dyrekcyi skarbu, że w niektórych salinach wypadały wyroby wadliwie.

Jest wobec tego wskazanem domagać się, aby na przyszłość to się nie powtarzało i dlatego sądzę, że przyjęcie rezolucyi jest na czasie.

Co się tyczy obniżenia ceny soli, to wniosek komisyi domaga się, aby rząd w drodze właściwej starał się o ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, aby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła.

Na apostrofę, jaką do mnie osobiście zwrócił p. Stojałowski, abym w Wiedniu starał się o zniżenie ceny soli, zaznaczyć muszę, że reprezentacya nasza w Wiedniu w tym względzie spełnia swój obowiązek.

Nie ma roku, żeby się nie powtarzały wnioski ze strony naszych posłów, żądające zniżenia ceny soli.

Że wnioski te pozostają bez rezultatu, to nie jest nasza wina ani też winą rządu,

bo, jak wiadomo, w urządzeniach monopolicznych bez porozumienia się i ugody rządu węgierskiego absolutnie nic zmienić nie wolno.

Liedy byłem w ministerstwie skarbu i dowiadywałem się, jak ta sprawa stoi, o świadczył mi szef sekcyi, do którego sprawy monopolowe należą (nawiasem mówiąc jak najprzychylniej dla sprawy usposobiony), że rząd austryacki kilka lat temu wystosował do rządu węgierskiego propozycyę należycie uzasadnioną, ażeby przynajmniej cenę soli bydlęcej zniżyć.

Temu życzeniu stało się po części zadość, cena soli bydlęcej została zniżoną na 12 hal.

Wysoki Sejm kilkakrotnie ponawianemi uchwałami domagał się jeszcze dalszego zniżenia ceny soli w ogóle, a w szczególności ceny soli bydlęcej, a ponieważ rezolucya p. Urbańskiego, domaga się bezwarunkowo zniżenia ceny soli, przeto nic przeciw niej zarzucić nie mogę.

Co się tyczy poprawki p. Stapińskiego to oświadczam się, że się z intencyą wnioskodawcy zgadzam, nie mogę jednakowoż doradzać przyjęcia jej w tej stylizacyi, ponieważ według istniejących przepisów te gminy, w których się znajdują źródła solne, mają pierwszeństwo i im należy pozwolić na pobór surowicy solnej.

Taki przepis warunkowego poboru surowicy mógłby być uciążliwy dla rolników i właśnie przykład z gminy Białobrzegi przytoczony przez p. Stapińskiego jest wymownym dowodem tych utrudnień i szykan, na jakie gospodarze nawet w tych gminach, w których się znajduje źródlisko solne, mogą być narażeni.

Otóż właśnie wniosek komisyi zdąża do tego, aby te przepisy złagodzić, aby te przepisy nie były w ten sposób wykonywane, żeby uniemożliwiały hodowcom bydła korzystanie z surowicy w tych gminach, w których surowica się znajduje i żeby nie były więcej te trudności, o jakich mam tu opowiadał p. Stapiński. Dążeniem komisyi jest, aby istniejące dziś przepisy co do poboru surowicy ze źródeł solnych były złagodzone i uproszczone w sposób jak najkorzystniejszy.

Tego, czego żąda p. Stapiński, nie ma wedle mego zdania potrzeby uchwalać, gdyż według już istniejących przepisów, już teraz to się należy. (P. ks. **Pastor**. A cóż to szkodzi jeszcze raz przypomnieć. *Głosy*: bardzo słusznie!).

Opowiadał p. Skołyszewski, że w Wielicze, gdzie się znajdzie tak olbrzymie bogactwo soli, gdzie jest tak ogromna produkcya, dla ludności z tej produkcyi tak mały płynie pożytek i że Rząd tak mało poczuwa się do obowiązku starania się o to, aby miejscowa ludność z tego ruch fabrycznego większy miała pożytek.

Wszystko to, co powiedział p. Skołyszewski, to święta prawda i sądzę, że oburzenie, które szan. p. poseł wyraził, podziela z pewnością cała Izba.

I jakkolwiek nie porozumiewałem się z komisyą solną, to jednak sądzę, że mogę przyjąć rezolucyę p. Skołyszewskiego i polecić ją Wysokiej Izbie do uchwalenia. (*Brawo*).

Te stosunki panujące w Wieliczce, o których mówił p. Skołyszewski, są według mego zdania poparciem zdania komisyi solnej, że potrzeba powtórzać i w tym roku żądanie wyrażone w roku zeszłym, że saliny wszystkie, tak soli kamiennej jak i warzonki powinny być oddane Wydziałowi krajowemu, czyto w formie administracyi, czyto we formie dzierżawy. (*Brawo*).

To żądanie oparte jest na wzorze Węgrów.

Węgrzy, pomimo, że istnieje u nich monopol solny, umieli tak wyzyskać przepisy, że wyzyskują je dla dobra ludności w całej pełni.

U nas tylko w Galicyi, dlatego żeśmy nie mieli odwagi stanowczo się tego domagać, panuje jeszcze ta gospodarka biurokratyczna, która wyznacza pewną ilość soli dla rejonu każdej żupy i ogranicza produkcyę ściśle do tej ilości, zarząd zuś centralny we Wiedniu wcale nie ma zamiaru wprowadzić zmiany, aby z tej produkcyi z tego ruchu przemysłowego i handlowego ludność miała pożytek.

Gdyby zarząd salin naszych znajdował się w rękach Wydziału krajowego, to z pewnością potrafiłby on wyciągnąć on z tego większe korzyści dla całego kraju.

Wydział krajowy ma w swojem ręku tylko sprzedaż drobiazgową a mimo to, jak czytamy w sprawozdaniu, sprzedał soli za 100 milionów. To znaczy, że każdy oszczędzony cent znaczy dla ludności milion, bo o tyle zniża Wydział krajowy nieżar podatku.

P. Stojałowski słusznie żalił się tu na uciążliwość tego podatku pogłównego, jakim jest monopol solny. To jest przecież stano-

wiskiem Wysokiego Sejmu od początku i nigdy Wysoki Sejm nie przestawał domagać się usunięcia tych krzywd.

Muszę jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że istniejące stosunki są oparte na istniejących obecnie ustawach i dla tego komisya solna nie może tej sprawy inaczej traktować, jak tylko na podstawie istniejących przepisów.

Uważa jednak komisya solna za swój obowiązek starać się w czem może dążyć do tego, aby ludność mogła korzystać z naturalnych bogactw naszego kraju, ażeby produkcya soli przyczyniła się do rozwoju rolnictwa i dobrobytu.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod jego zarządem LW. kr. 64.808/905.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie wdrożył z c. k. Rządem układy, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd albo w dzierżawę, z ustanowieniem takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów Skarbu państwa z kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*)

3. Niezależnie od badań i rokowań w sprawie objęcia wszystkich salin w zarząd, albo w dzierżawę kraju, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacyi kopalń soli potasowych w Kałuszu, i o zaprowadzenie tam produkcyi skoncentrowanych soli potasowych, i upoważnia go do nawiązania ewentualnie rokowań o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, jeżeli c. k. Rząd nie byłby skłonnym do powiększania eksploatacyi kopalni tamtejszej i zaprowadzenia tam produkcyi soli nawozowych skoncentrowanych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Zapowiedziałem już w dyskusyi ogólnej, że do tych żądań skierowanych do Rządu, przedłożę jeszcze jedno żądanie jako żądanie czwarte a mianowicie (*czyta*):

»Wzywa się Wydział krajowy, względnie zarząd solny, ażeby w mieście Białej założył własny magazyn powiatowy solny«.

(*Głosy*: to odnosi się do wniosku, czwartego komisyi).

Zastępca Marszałka.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Zgadzam się imieniem komisyi z tym wnioskiem, jakkolwiek nie dotyczy on obecnego punktu wniosku komisyi, lecz jest osobną rezolucyą, która winna być umieszczoną jako punkt 5 wniosków komisyi.

Zastępca Marszałka.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rezolucyę p. ks. Stojałowskiego podam do głosowania po wniosku czwartym.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Wniosek 4 komisyi z uwzględnieniem poprawek p. p. Urbańskiego i Skołyszewskiego przyjętych przez komisyę opiewa zatem następująco.

(*Czyta*):

4. Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd:

a) aby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

b) aby w drodze właściwej starał się o ogólne zniżenie cen soli tak warzonki jak i bydlęcej;

c) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne, ułatwiał o ile możności pobór surowicy solnej;

d) aby czuwał nad odpowiednim wyrobem soli w salinach krajowych tak co do jakości jak i ilości;

e) ażeby miasteczkom salinarnym z uwzględnieniem ponoszenia ciężarów na cele gminnne, udzielał w innej formie odpowiedniej pomocy.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.**

Oświadczam, że imieniem komisyi sprzeciwiam się poprawce p. Stapińskiego i proszę Wysoką Izbę o odrzucenie tejże.

Zastępca Marszałka. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął wszyskie do tego wniosku zgłoszone poprawki z wyjątkiem poprawki p. Stapińskiego, przeto podam pod głosowanie wniosek ten w stylizacyi przed chwilą przez p. Sprawozdawcę odczytanej z opuszczeniem jednak ustępu c) w miejsce którego p. Stapiński zaproponował swą poprawkę.

Kto przyjmuje wniosek 4. komisyi z uwzględnieniem poprawek p. p. Urbańskiego Mieczysława i Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam pod głosowanie poprawkę p. Stapińskiego jako dalej idącą, albowiem żąda ona, ażeby zamiast ustępu c) wniosku 4 komisyi umieścić ustęp (*czyta*):

„Aby udzielił zezwolenia na czerpanie surowicy solnej gospodarzom w tych wszystkich gminach, gdzie są źródła surowicy solnej, a to w ilościach, potrzebnych do poprawy paszy dla bydła".

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Temsamem upada ustęp c) wniosku 4. komisyi.

W końcu podaję pod głosowanie dodatkową rezolucyę p. ks. Stojałowskiego, która opiewa (*czyta*):

„Wzywa się Wydział krajowy, względnie zarząd solny, ażeby w mieście Białej założył własny magazyn powiatowy solny".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Dodatkowe sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli i o wniosku p. Skrzyńskiego. (Al. 533.)

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyrób soli bydlęcej dla Galicyi urządził w c. k. salinie w Kossowie.

II. Wniosek posła Skrzyńskiego i tow. l. s. 3561 uznaje się za załatwiony uchwałami, powziętemi na podstawie sprawozdania komisyi solnej o sprzedaży soli w zarządzie Wydziału krajowego l. s. 3516/05.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyrób soli bydlęcej dla Galicyi urządził w c. k. salinie w Kossowie.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

II. Wniosek posła Skrzyńskiego i tow. l. s. 3561 uznaje się za załatwiony uchwałami, powziętemi na podstawie sprawozdania komisyi solnej o sprzedaży soli w zarządzie Wydziału krajowego l. s. 3516/05.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wniosku p. Schätzla co do wezwania Rządu do niezwłocznego rozpoczęcia budowy kolei lokalnej Lwów - Brzeżany - Podhajce. (Al. 534.)

Sprawozdawca p. Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Srawozdawcy od czytania Sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k, Rząd, aby jak najrychlej rozpoczął budowę kolei lokalnej Lwów-Brzeżany-Podhajce.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiat. w Podhajcach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. (Al. 535).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Brunickiego ma głos p. Schätzel jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Ktosię z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy".

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach na pokrywanie niedoborów lokalnej kolei żelaznej Lwów-Podhajce.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Podhajcach zezwala się na przyjęcie imieniem pow. podhajeckiego wobec funduszu krajowego obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyj na lokalną kolej żelazną Lwów-Podhajce, rat w wysokości 4·55% rocznie potrzebnych na oprocentowanie tudzież planem wskazane umorzenie sumy 100.000 K, stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczonej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I. określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi rpraw wewnętrznych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez

czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie reprezentacyi powiat. w Przemyślanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów- Podhajce. (Al. 536).

W zastępstwie zprawozdawcy p. Brunickiego ma głos p. Schätzel.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel** *(czyta)*

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pokrywanie niedoborów lokalnej kolei żelaznej Lwów-Podhajce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Przemyślanach zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu przemyślańskiego wobec funduszu krajowego obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną Lwów-Podhajce, rat w wysokości 4·55% rocznie potrzebnych na oprocentowanie tudzież planem wskazane umorzenie sumy 140.000 K, stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczowej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I. określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przyjęcie tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schätzel**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Zastępca Marszałka, Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na zobowiązanie się imieniem powiatu do pokrywania niedoborów kolei lokalnej Lwów-Podhajce. (Al. 537).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Brunickiego ma głos p. Schätzel, jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy odczytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi,

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Brzeżanach na pokrywanie niedoborów lokalnej kolei żelaznej Lwów-Podhajce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Brzeżanach zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu brzeżańskiego wobec funduszu krajowego, obowiązku uiszczania przez lat 75, licząc od chwili udzielenia koncesyi na lokalną kolej żelazną Lwów-Podhajce rat w wysokości 4·55% rocznie potrzebnych na oprocentowanie, tudzież planem wskazane umorzenie sumy 100.000 K., stanowiącej część kapitału zakładowego rzeczonej kolei.

Art. II.

Warunki zobowiązania wymienionego w Art. I. określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową a Wydziałem krajowym imieniem funduszu krajowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Schätzel.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Wydziału Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej w sprawie uchwalenia i przyspieszenia budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa. (*Al. 538*).

Sprawozdawca poseł Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem definitywne rokowania w sprawie budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa, jako kolei państwowej.

2) Na wypadek, gdyby c. k. Rząd nie był skłonnym podjąć się budowy tej kolei, jako państwowej, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania celem wyjednania wydatnej subwencyi w akcyach zakładowych na budowę tej kolei jako lokalnej, tudzież z interesowanymi powiatami, miastami i stro-

nami prywatnemi co do ich udziału w kosztach budowy i przedstawił na najbliższej sesyi wnioski co do finansowego pokrycia tej kolei".

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

„1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem definitywne rokowania w sprawie budowy kolei ze Lwowa przez Kamionkę strumiłową do Stojanowa, jako kolei państwowej".

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

„2) Na wypadek, gdyby c. k. Rząd nie był skłonnym podjąć się budowy tej kolei, jako państwowej, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z c. k. Rządem rokowania celem wyjednania wydatnej subwencyi w akcyach zakładowych na budowę tej kolei jako lokalnej, tudzież z interesowanymi powiatami, miastami i stronami prywatnemi co do ich udziału w kosztach budowy i przedstawił na najbliższej sesyi wnioski co do finansowego pokrycia tej kolei".

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne 3 punkta, a to:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. X. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

Z powodu nieobecności PP. Sprawozdawców w Izbie, usuwam chwilowo z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie wniosku p. Marsa o zakładanie domów przytułkowych dla kalek i uzdrowieńców. (*Aleg. 539*).

Sprawozdawca poseł Władysław Wiktor Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Wiktor **Czaykowsski** (*zaczyna czytać sprawozdtnie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnieni p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Wład. Wiktor **Czaykowski** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył badania i pertraktacye z Reprezentacyami miast powiatowych celem zakładania przy pomocy funduszów miejskich, powiatowych, dobroczynności prywatnej i przy pomocy z funduszu krajowego, już to stałych, już też tymczasowych domów przytułkowych, w którychby ubodzy starcy, kaleki, uzdrowieńcy, tanie pomieszczenie znachodzić mogli".

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta.

P. **Trzecieski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski.** Wysoki Sejmie!

Nie tak na jałmużnach brak, jak na porządku i dobrem szafowaniu„ — tak mówił przed 317 laty ks. Piotr Skarga, który wszystkie nędze ludzkie dzieli, jak się wyraża, na trzy szpitale:

Pierwszy najcięższy; duchowny, to jest głód słowa Bożego; drugi nazywa szpitalem domowym, trzeci szpitalem żebraczym czyli pospolitym.

Braku słowa Bożego w tej dzielnicy, Bogu dzięki nie mamy. Jeżeli gdzie był brak

kościołów, to zainicyatywą daną, niegdyś przez kardynała Puzynę, powstają kościoły i kaplice a nawet tu we Lwowie niedawno byliśmy świadkami poświęcenia kamienia węgielnego pod wspaniały kościół św. Elżbiety; zaś o ochronę powołań, o dostoteczną ilość duchownych stara się gorliwie Najprzewielebniejszy nasz Episkopat, zakładając liczne małe seminarya.

Drugi jest szpital domowy, w którym według słów ks. Skargi (*czyta*), zamykają się wdowy i sieroty, rozmaici ubodzy i niedostatek cierpiący, rozmaitemi nędzami i przygodami nawiedzeni, jako to, ubóstwem, głodem, niemocą, kalectwem, ogniem, długami, krzywdami, potwarzą, procesami, lichwami i innemi dolegliwościami domowemi, którzy żebrać się wstydzą, albo nie mogą, po ulicach nie leżą, o nich i o ich nędzy rzadki wie, albo nikt nie wie.“

Są i wdowy, które mężowie odumarli, zostawili w ubóstwie, w długach, z niemałą liczbą dzieci, których żywność cała była z obmyślenia albo z rzemiosła i roboty mężów ich, które poratować się nie umieją, i gdy chcą nie mogą... Dzieci chleba, czeladka myta, synaczkowie szkoły albo rzemiosła, prawa i obrony potrzebują... Najdziesz taki dom, w którym co dziś zarobi, dziś przeje, trafi mu się rana albo ułomność, albo się sam skaleczy, albo rękę złamie zaraz dom w nędzy zostaje. Dziś nie robi, jutro nie ma co jeść. Izali to nie wielki szpital nad wszystkie żebraki?

Tak mówił ks. Skarga.

Obowiązek ciążący dziś na gminach zaspokojenia bezmiaru tej niedoli z pewnością nie wszędzie jest tak spełniany, jak być powinien, jak być może. Szczytne działanie zakonów, Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, Biur sprawdzań nędzy i wielu innych tak licznych Towarzystw wywołuje najgłębszą cześć dla ludzi, którzy, szczególniej we Lwowie i w Krakowie dalej w miastach większych i mniejszych, a tu i ówdzie po wsiach zajmują się biednymi z poświęceniem budującem.

Ale tego wszystkiego na ogół biorąc nie dosyć. Zaboaiedz tym biedom wszędzie złagodzić je przynajmniej, nieść ratunek każdemu, ma na celu przedstawiony przez Wydział krajowy projekt ustawy o ubogich, będący przedmiotem obrad w innej komisyi jak ta, której sprawozdawca stoi obecnie na trybunie.

Więc pobieżnie tylko o tem wspomnę. Rzecz jest jednak nagła i niesłychanej wagi zorganizowania wszędzie pomocy biednym. Przeglądałem nieco sprawozdania gmin wiejskich co do spełniania obowiązków względem dem ubogich i przyszedłem do bolesnego przekonania, że są jednak okolice, w których gminy nie wiele działają, nawet są i takie gdzie sądzą, że jedynym obowiązkiem ich jest dostarczenie pogrzebu zmarłemu, a to tak dalece, że czytałem sprawozdanie naczelnika gminy, który się niejako usprawiedliwiał, że kilka guldenów ofiarował biednemu nie na pogrzeb, nie na trumnę, ale za życia, gdy już biedny był bliski śmierci.

„Trzecim szpitalem, pospolitym, żebraczym nazywa ks. Skarga, właśnie to, co jest treścią sprawozdania komisyi, a mianowicie sprawę zakładania przytulisk. Niewątpliwie mamy wiele zakładów, nawet świetnych przytulisk na rodzimych wzorach oparty (n. p. Albertynów), bardzo dodatnio działających, ale mamy ich za mało. Wdzięczny jestem panu referentowi, że wnioski swe podał tak ogólnie, że trzymał cały przedmiot w tak szerokich ramach, w których zmieści się każda odrębność i tak być powinno.

Przeglądając sprawozdanie o różnych domach przytułku uczułem się szczęśliwym, gdy znalazłem na naszej właśnie ziemi taki, który mi się wydaje najlepszym dla miast średnich i mniejszych.

Chcę mówić o rzeczy niedaleko nas będącej, o „Lubelskim domu zarobkowym.“ W Lublinie, gdzie z pewnością warunki są trudniejsze, gdyż z kasy podatkowej nie ma żadnej pomocy, stworzono instytucyę, którą serdecznie zajmuje się większość mieszkańców, daje zdrowym pracę, przytułek starcom, kalekom i sierotom, wszystko stoi tylko dobrą wolą i ofiarnością. W „Domu zarobkowym“ są liczne działy. Tam pieką chleb na sprzedaż, — (my jadamy chleb morawski) — robią wędliny, krzesła a zarobek idzie dla biednych, zresztą zbierają składki a nawet odpadki i wszystkie zużytkowują. Codziennie przez miasto jedzie wóz z napisem: „Oddawajcie nam, co nie potrzebne wam“. Jest zwyczajem, że w domu każdym dzieci zbierają wszelkie przedmioty zbędne nawet zużyte koperty, kawałki papieru, szkło, stare ubrania, obuwie i wysyłają lub zanoszą do jednego wozu. To jest dobra nauka.

Tak chowane dzieci, przyzwyczajone od młodu do pracy dla biednych wyrosną na ludzi, którzy faktycznie w przyszłości spełnią społeczne swe obowiązki.

Dziś mamy jako przedmiot obrad wniosek, żeby Wydział krajowy starał się w całym kraju o utworzenie przynajmniej w ka-

żdem mieście powiatowem domu przytułku dla ubogich starców i kalek.

W Sokalu jest taki dom i w kilku innych miejscowościach.

Chciałbym, by ich było tyle przynajmniej wiele okręgów sądowych i by to były instytucye ukochane przez ogół ludności, a wtedy jednej z potrzeb zadość uczynimy.

Jeżeli postawimy sobie pytanie na ogół biorąc, gdzie w kraju najlepiej wszystkie zadania i obowiązki wobec ubogich są spełniane, to zdaje mi się, że się nie pomylę, jeżeli wzoru szukać będę w prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów w Krakowie.

Braku słowa Bożego nie było nigdy. Hojność wszystkich stanów wzniosła wiele świątyń i klasztorów. Powstała ogromna ilość fundacyi szczególnie mieszczańskich przy kościele NP. Maryi, są jeszcze ziarna siane ręką ks. Skargi.

Kraków szczęśliwszy, nie przeszedł jak cały kraj epoki Józefińskiej, gdzie niejedna zgasła fundacya. Po pożarze Krakowa w połowie przeszłego wieku powstały nowe fundacye pracą i ofiarą Potockich, Helclów, Mieroszowskich, Łętowskich, Popielów, Michałowskich, Wodzickich i tylu innych. Praca społeczna nie tylko nie ustaje, ale pogłębia się pod kierunkiem bardzo wybitnych osobistości.

Tam kilka lat temu na nowo zorganizowany miejski zarząd biura ubogich jest istotnie znakomity i tak dobrze działa, że jest chwalony nawet w obcej literaturze, a zorganizowano biuro nie na podstawie obcych regulaminów, ale właśnie na podstawie zasad głoszonych przez ks. Skargę.

Oby najprędzej tak było w całym kraju. Niewątpliwie jest już zupełnie dobrze w wielu miejscowościach, ale na ogół biorąc nawet po uchwaleniu dzisiejszych wniosków zostanie luka co do opieki nad ubogimi, nie zgłaszającymi się po pomoc do domów przytułku.

Myślę, że komisya administracyjna, która ma przekazany projekt Wydziału krajowego w sprawie ustawy o ubogich z powodu faktycznych znanych mi trudności nie będzie mogła jeszcze tego roku przyjść z ustawą. Ale przynajmniej — żeby jednakowoż ową pracę zainicyować na razie zupełnie nie oddalając się zbyt daleko od myśli uchwalenia ustawy, zaproponuję utworzenie w każdym powiecie powiatowego funduszu ubogich i krajowego funduszu ubogich, by gminom w obowiązkach ich przyjść z pomocą.

Wydział krajowy przedstawił, że to obarczy bardzo nasz budżet.

Jabym pragnął, aby przy decyzyi o tem, wzięto pod uwagę słowa księdza Skargi:

„W jałmużnach bać się nie potrzeba nadwerężenia majątku i owszem żadną pilnością, dowcipem i gospodarstwem, rzemiosłem nikt się rychlej nie wzbogaci, jak jałmużną; wszak nie robota, ani dochody, ani pilność nie czyni bogatym, ale Pańskie błogosławieństwo.“

Przeto dobry rząd panom, miastom, a nakoniec każdej wsi bardzo przystoi i powinno jest.

Wiele bywa i było koło tego u nas mowy i rady, a jednak do wykonania nie wszystkim sporo.

To nie teraz było powiedziane, lecz 317 lat temu, nam widocznie sporo, kiedy referent komisyi wnosi właśnie pierwszy zaczątek tej pracy, która według mego przekonania — szybko i dodatnio się rozwinie. A w uczuciu wdzięczności za ten piękny zaczątek wnioskodawcy prof. Marsowi, referentowi komisyi tym wszystkim, którzy się powstaniem przytulisk zajmują, podam i te słowa ks. Skargi:

„Gdy duszę strapioną pocieszysz i pomocą twoją napełnisz, napełni p. Bóg jasnością duszę twoją“.

(*Brawa i oklaski.*)

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław Wiktor **Czaykowski.** Wysoka Izbo!

Nie miałem zamiaru zabierać głosu, bo zdaje mi się, że wniosek p. Marsa, a dziś komisyi sanitarnej tu w Wysokiej Izbie nie znajdzie przeciwników. A jeżeli kilka słów teraz chcę powiedzieć, to na to tylko, by podziękować Szanownemu p. Trzecieskiemu za Jego interesujący historyczny wywód. Muszę zwrócić wszakże na to uwagę, że tu nie ma mowy właściwie w ścisłem tego słowa znaczeniu o opiece nad ubogimi.

Dotyczące przedłożenie znajduje się w komisyi administracyjnej i jest znacznie obszerniejszem.

Ja obecnie ograniczyć się musiałem w myśl sprawozdania komisyi sanitarnej do wniosku minimalnego, który niezaprzeczenie ma punkta styczne z projektem Wydziału krajowego o opiece nad ubogimi, a wniosek, który miałem zaszczyt Wys. Sejmowi przed-

łożyć jest może pierwszym krokiem w tej ważnej sprawie.

Proszę Panów, sądzę, że te słowa, które tu wypowiedział p. Trzecieski, i samo sprawozdanie wystarczy, by Panowie zechcieli za wnioskiem komisyi sanitarnej głosować.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje punkt porządku dziennego a mianowicie:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy.

Z powodu chwilowej nieobecności p. sprawozdawcy usuwam z porządku dziennego,

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu krajowego biura kolejowego o trzy posady techniczne. (*Aleg. 540.*)

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zast. Marszałka Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W etacie krajowego biura kolejowego ustanawia Sejm z dniem 1. stycznia 1906 dodatkowo następujące posady:

1. posadę inżyniera II. klasy z płacą roczną 2.800 K; dodatkiem aktywalnym 600 K i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 K.

2. dwie posady inżynierów-adjunków z płacą roczną 2.200 K, dodatkiem aktywalnym 480 K i z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 120 K.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Stapiński.

P **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Skoro jest mowa o powiększeniu etatu krajowego biura kolejowego, to z tem się niewątpliwie łączą zażalenia ludności, jakie jużeśmy w formie interpelacyi i petycyi podali w Wys. Izbie.

Mianowicie przy dawniej już budowanych kolejach były powszechne skargi włościan na postępowanie przedsiębiorców wykupna gruntów.

Przypomnę, że przedsiębiorcy wykupna gruntów pod kolej Rozwadów-Przeworsk wypłacili, względnie włościanie przyszli do posiadania pieniędzy za grunta zabrane im pod budowę kolei w trzy czy cztery lata po wybudowaniu kolei.

Powszechne też były skargi przy budowie przez rząd kolei Nowy Targ—Suchahora.

W rezultacie wszystkie te skargi ludności żadnego uwzględnienia nie znalazły. Obecnie dochodzą nas bardzo liczne skargi na przedsiębiorstwo budowy kolei Tarnów-Szczucin, skargi są tego rodzaju co do wykupna gruntów, że przyjeżdża przedsiębiorca czy ktoś w jego imieniu, zwołuje gospodarzy, legitymuje się jako urzędnik krajowy i wprost siłą stara się zmusić włościan do odstąpienia gruntu za taką cenę jaką ofiaruje, a gospodarzom, którzy nie chcą uledz tej presyi, grożą, że w takim razie pieniądze będą złożone do depozytu i że w posiadanie ich przyjdą dopiero za kilka lat.

Tak było między innemi w gminie Partaniu względnie Łęgu, gdzie mimo przedstawień wójta Michalika istotnie pod presyą kilkunastu ludzi zgodziło się na przyjęcie cen wykupna, które absolutnie nie były w stosunku do utraty i przeszkody w gospodarstwie, jaką gospodarze sobie zrobili przez przeprowadzenie tej kolei przez ich grunta. Kilkunastu tylko było odważnych, którzy kategorycznie sprzeciwili się i oczywiście sprawa została w zawieszeniu.

Chodzi nam o to tedy najpierw, aby ludność była powiadomiona, że wykupno gruntów prowadzi przedsiębiorstwo na własny rachunek z powodu, iż budowa została mu w tej ryczałtowej sumie odstąpioną, następnie żeby ludność pouczono, iż cena tej ziemi zależy w pierwszym rzędzie od zgody między nim a przedsiębiorstwem, że kraj na to żadnej taryfy nie wydał i ceny nie postawił, tylko że to jest rzecz ugody, następnie zaś żeby byli pouczeni włościanie, w jaki

sposób mają postępować, skoro taka ugoda nie dojdzie do skutku.

Dalej należałoby dopilnować ze strony w każdym razie krajowego biura kolejowego, aby ta cena kupna, skoro została już ugodzoną przez przedsiębiorcę, została istotnie zapłacona, bo nawet i w tym wypadku kiedy ugoda doszła do skutku i kiedy włościanie mając dostać tę odrobinę pieniędzy, odstąpili swe grunta po niższej cenie, niestety cała cena kupna nie została im wypłacona, bo przedsiębiorca mówił, że według ustawy należy się połowa wypłaty przed oddaniem gruntu a połowa po wybudowaniu kolei.

Ponieważ takiej ustawy nie ma, ponieważ faktycznie podpada ta cena sprzedaży pod ogólny kodeks cywilny, który postanawia, że w chwili sprzedaży i ugody ma być wypłacona cena kupna, niechby im więc rzeczywiście zaraz wypłaconą była.

Przy tej sposobości też pozwalam sobie zwrócić uwagę Wydz. kraj. i w tem ja już nie jestem kompetentnym, ale polegać muszę na informacyach, jakie mi udzielili ludzie pracujący przy tej kolei, mianowicie że stoki i wogóle roboty ziemne są robione tak skromnie, szkarpy i t. d. sypane tak, że według ich zdania prowadzona budowa kolei Tarnów-Szczucin jest bardzo licha.

Donoszą mi o tem robotnicy, którzy pracowali i przy kolei samborskiej i innych i powiadają, że stosownie do tego, co oni widzieli — a niektórzy z nich są akordantami partyjnymi, takimi przedsiębiorcami jest ta budowa co do nasypów ziemnych, prowadzona najgorzej z tych budów, przy których uczestniczyli.

Ponieważ chodzi o to, aby interes kraju, skoro już przystąpił do budowy tej kolei, był dobrze warowany, tak, aby budowa była trwała i nie wymagała częstych poprawek, dla tego podaję to do wiadomości Wydziału krajowego, aby zbadał rzecz i ewentualnym usterkom zapobiegł.

Ale główna rzecz dla nas jest, aby ludność przy wykupnie gruntów, skoro istotnie musi ponosić szkodę przez wywłaszczenie i niewątpliwie stwarza sobie różne utrudnienia w gospodarowaniu dalszem, żeby ta ludność była przynajmniej uchronioną od wyzysku przy wykupnie gruntów przez przedsiębiorców.

(*Brawo*)

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Proszę o głos.

Zastępca Marzałka. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**.

Wysoki Sejmie!

Uważam za obowiązek mój odpowiedzieć na kwestye poruszone przy sprawie powiększenia etatu biura kolejowego, które wprawdzie ściśle w związku ze sprawą etatu biura kolejowego nie są, jednak dotyczą budowy kolei a zostały tu poruszone przez p. Stapińskiego.

W zeszłym roku już miałem sposobność wyrazić moje zasadnicze zapatrywanie na kwestyę przeprowadzenia sprawy wykupna gruntów przy budowach kolei lokalnej i wtedy przyznałem i dziś nie zmieniam pod tym względem mego zapatrywania, że bardzo dużo mogłoby przemawiać za tem, by wykupno gruntów nie było oddawane w przedsiębiorstwo, tylko przeprowadzane w zarządzie kraju.

Na to jednak potrzebaby innego udotowania, innego zorganizowania biura kolejowego niż ono jest dotychczas. A ponieważ postęp w budowie kolei krajowych jest i pozostanie jeszcze przez długi czas z konieczności wskutek naszych stosunków finansowych w zakresie i rozmiarze nierozległym, takim który nieuzasadniałby utworzenia odrębnego biura w Wydziale krajowym przy biurze kolejowem dla przeprowadzania ekspropriacyi gruntów, dlatego mimo tego, że widzę niekorzystne strony przeprowadzania tych rzeczy tak jak jest dotąd tj. przez przedsiębiorcę, niestety nie mogę imieniem Wydziału krajowego zrobić obietnicy, że możemy się prędko spodziewać pod tym względem zmiany. I przy tej kolei którą się w tej chwili buduje i myślę, że jeszcze i przy następnych jako praktyczny sposób przeprowadzania wykupna gruntów przedstawiać się będzie tylko sposób, który jest dotąd w użyciu tj. oddawanie tej sprawy w przedsiębiorstwo.

Nie wątpię, gdyby pod tym względem doszły Wydziału krajowego konkretne udowodnione fakta, czy wypadki, to Wydział krajowy może wziąć pod tym względem inicyatywę, by nie wprost, ale za pośrednictwem Wydziałów powiatowych poinformować ludność, że nie ma żadnego przymusu ani żadnej ustawy, któraby ograniczała wysokość cen i warunki umowy między sprzedającym grunt a przedsiębiorcą.

Ja co do tych okolic i tej koleji, przyznam się, że bardzo mało miałem obaw, żeby tego rodzaju skargi przyjść miały.

Okolice między Tarnowem, a Szczuci-

nem mają ludność pod względem rozwoju intelektualnego Wysoko stojącą, i ze zdziwieniem słyszałem zdanie, że wśród tej ludności mogą znajdować wiarę tego rodzaju hasła, czy wpływy. Wiem, że do spraw wykupna gruntów, używa przedsiębiorca adwokata Bednarskiego, który cieszy się bardzo dobrą opinią i o którym słyszałem bardzo korzystnie.

Tem bardziej mnie uderza, że tego rodzaju skargi się podnoszą.

Skonstatować tylko muszę, że do biura kolejowego Wydziału krajowego, dotąd nie wpłynęła ze strony ludności żadna skarga. Gdyby doszła, byłaby ściśle rozpatrzona i załatwiona.

A co do drugiej strony, technicznej, co do kwestyi wykonywania robót nie odpowiednio, jeżeli to dotyczy ziemnych robót i nasypów, które na tej koleji są przeważnie bardzo małe, to uspokoić mogę p. Stapińskiego przedewszystkiem tem, iż nasypy i roboty ziemne wykonuje się teraz, bo mam wskutek tego najlepsze zabezpieczenie co do dobroci wykonanych robót, w tem, właśnie, że nasypy te pozostaną przez zimę, zanim na nich tor kolei ułożony zostanie. To jest najlepszy sposób wypróbowania dobroci robót ziemnych.

Zatem wszystkie obawy już dziś pod tym względem uważam za przedwczesne. Co do robót innych, których nie można poddać tego rodzaju próbie czasu i wpływów atmosferycznych mrozu i rozmarzania wiosennego, zatem co do budowy mostów, to mogę zapewnić p. Stapińskiego, że roboty są tam dobrze wykonywane i dozór nad jakością i głębokością fundowania objektów jest wykonywany przez techników, których mamy tam eksponowanych, i techników biura kolejowego, tak, że dziś nie mogę mieć nie tylko jakichś obaw, żeby roboty na tej linii były niedostatecznie wykonywane, przeciwnie, mogę zapewnić, że mam wszelkie dane, że roboty te będą wykonane zupełnie dobrze. Te rzeczy, które dziś już mogą być oceniane, a kwestyą pierwszorzędną jest ocena jakości materyału do budowy, — na te rzeczy mamy zwróconą uwagę i nie mamy nawet tych trudności, które nieraz są bardzo wielkie, jak np. ocena kamienia pod budowę.

Kamień który może być do budowy tej kolei użyty, zatem kamień od Ciężkowic i kamień z Królestwa polskiego, dla części linii około Szczucina, jest wypróbowany i dobrej jakości. Obaw zatem dziś żadnych nie ma i zapewnienie że Wydział krajowy dopilnuje należytego przeprowadzenia tej budowy, mogę z całym spokojem Wys. Izbie złożyć. (*Brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta; głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stan. **Jędrzejowicz.** Nie mam powodu do zabierania głosu. Przeciw wnioskowi nie było żadnej opozycyi. Była to tylko interpelacya do Wydziału krajowego, na którą członek Wydziału krajowego odpowiedział.

Proszę więc o przyjęcie wniosku komisyi budżetowej.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje, wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powiększenia etatu oddziału techniczno-drogowego w Dep. IV. (*Al. 541*).

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. St **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dotychczasowy etat osób i płac oddziału techniczno-drogowego ustanowiony uchwałami Sejmu z dnia 10. i 15. lutego 1898. Sejm powiększa o dwie posady inżynierów I. klasy, tudzież o dwie posady inżynierów II. klasy z dodatkami aktywalnymi odpowiedniego stopnia.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach,

tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. (*All. 542*).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p **Struszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*).

Na podstawie powyższego sprawozdania Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie.

2. Sejm uchyla ustęp 4. lit. a) i ustęp 5. uchwały swojej z 26. października 1904 roku i upoważnia Wydział krajowy, by na pokrycie a) kosztów budowy na pomieszczenie stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach w kwocie 125.000 K; b) kosztów rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów w kwocie 105.000 K i b) reszty kosztów instalacyi gazowni w Dublanach w kwocie 15.000 K zaciągnął w Banku krajowym pożyczkę w 4% obligacyach komunalnych IV. emisyi w nominalnej wysokości 250.000 K, spłacalnej w 44 latach w ratach rocznych po 12.500 K od r. 1906 począwszy.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w sumie 30.200 K na rekonstrukcyę gorzelni w Dublanach i wstawia tę sumę do budżetu krajowego na r. 1906.

4. Sejm ustanawia następujący skład osób i płac grona nauczycielskiego krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach. Grono nauczycielskie składa się: a) z kierownika a zarazem głównego profesora szkoły, b) z asystenta, c) z docentów pomocniczych przyjmowanych czasowo za remuneracyą. Kierownik, zarazem główny profesor szkoły gorzelniczej, otrzymuje wolne pomieszkanie w zakładzie i pabiera roczną płacę w kwocie 3.600 K, dodatek aktywalny w kwocie 720 K rocznie. Kierownik szkoły gorzelniczej jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami, określonemi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 31. stycznia 1889. Asystent szkoły gorzelniczej otrzymuje wynagrodzenie w kwocie 1.200 K rocznie i pomieszkanie w zakładzie lub ryczałt na pomieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie. Stanowisko docentów pomocniczych określa statut organizacyjny szkoły gorzelniczej a wysokość ich wynagrodzenia normuje każdoczesny budżet krajowy,

5. Sejm ustanawia przy szkole gorzelniczej w Dublanach stacyę doświadczalną dla gorzelnictwa i pokrewnych przemysłów rolniczych.

6. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 42.000 K na melioracyę łąk folwarku zakładowego w Dublanach i wstawia na poczet tego kredytu kwotę 7.300 K do budżetu krajowego na rok 1906.

7. Sejm zwiększa etat asystentów stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach o jedną posadę asystenta nieetatowego z płacą 1.600 K rocznie i wolnem pomieszkaniem z zakładzie lub ryczałtem na pomieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie i o jedną posadę asystenta nieetatowego z płacą 1.200 K rocznie i wolnem pomieszkaniem lub ryczałtem na pomieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie.

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania etatowemu asystentowi stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach, p. Adamowi Karpińskiemu, dodatku pięcioletniego w kwocie 400 K rocznie począwszy od 1. sierpnia 1906.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd, by do kosztów budowy gmachu dla stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach, do kosztów rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów, tudzież do kosztów rekonstrukcyi gorzelni i założenia gazowni w Dublanach, przyczynił się odpowiednim datkiem z funduszów państwowych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. St. **Jędrzejowicz**. Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. St. Jędrzejowicz.

P. Stanisław **Jędrzejowicz**. Wysoka Izbo!

Nie mam zamiaru występować przeciw wnioskom komisyi, gdyż są one dostatecznie

oparte na sprawozdaniu Wydziału krajowego i niejako po części na zeszłorocznych uchwałach Sejmu.

Pragnę jednak zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, aby porównać stan uchwał sejmowych tegoroczuych z wnioskami zeszłorocznymi, jakoteż sposób budżetowania i prowadzenia gospodarki inwestycyjnej bez zrobienia sobie dokładnego programu tych wkładów, które nam corocznie czynić wypada.

I tak, zeszłego r. uchwalił Sejm wniosek Wydziału krajowego, ażeby w Dublanach zaprowadzić oświetlenie gazowe i przeznaczył na ten cel sumę 10.000 K, W tym roku znowu przychodzi Wydział krajowy ze sprawozdaniem i powiada: zeszłego roku omyliliśmy się, suma 10 tysięcy nie wystarczy na ten cel, potrzeba na to 40 tysięcy!

A to z tego powodu, że projekt zeszłoroczny nie był dostateczny, a dziś zbadana rzecz wykazuje, że potrzebny jest jeszcze budynek, maszyny, słowem, że trzeba na to 40 000 kor.

Otóż pytam się Wys. Izby, czy gdyby Sejm z. r. był wiedział, że oświetlenie gazowe w Dublanach ma kosztować 40 tysięcy, czy nie byłby się lepiej zastanowił nad poczynieniem tam ważniejszych inwestycyj, które tam są wprost niezbędne.

I tak n. p w Dublanach niema wody, a koszt sprowadzenia jej ze Lwowa wynosi 2.000 kor. rocznie.

Zakład nie ma wody do picia i wozi ją w beczkach z pod Lwowa.

Również w gorzelni pracuje się dotychczas dwiema maszynami, zamiast, że możnaby sprowadzić jedną i ogólny koszt ruchu przez to byłby tańszy. Zaprowadzenie wodociągu w Dublanach musiałoby kosztować 70 tysięcy. Jednak na tak wysoki wydatek Wydział kraj. nie ośmielił się postawić wniosku Sejmowi, a Sejm byłby niezawodnie uchwalił sprawę tak pilną wobec innej kosztownej inwestycyi, która zaczekać mogła.

Dziś stajemy wobec konieczności — jak się powiedziało a trzeba powiedzieć i b.

To są konsekwencye bezprogramowych inwestycyi, która na domiar nawet oszczędności w budżecie nie wprowadza, bo gdy do tej pory oświetlenie zakładu kosztowało rocznie 650 koron , obecnie już się preliminuje przeszło podwójny wydatek roczny, bo 1500 K. na oświetlenie gazem.

Tu i argumentacya dla pokrycia tego nadprogramowego wydatku jest niewłaściwa.

Wydział krajowy w swem sprawozdaniu powiada: Sejm przeznaczył w przeszłym roku na inwestycye w Dublanach 25.000 K. ergo, ponieważ zaprowadzenie gazu będzie kosztować 40,000 K proszę o dalszy kredyt 15.000 K.

Tak jednak nie jest, bo Sejm przeznaczył tylko 10.000 K, zaś tamte 25.000 K, na całkiem inny cel, bo na poczet budżetu stacyi doświadczalnej, jako pierwszą ratę. Powiedzieć zaś, że mam na ten tak przekraczający uchwałę sejmową wydatek już 25.000 K jest nieuzasadnione a również niewłaściwe, aby na takim półmisku podawać Sejmowi budżetową przyprawę.

Żeby tylko to jedno tak było. Ale zeszłego r. Wydział kraj. przyszedł z całkiem konkretnym wnioskiem, że gorzelnia potrzebuje odrestaurowania i przedłożył całkiem konkretny preliminarz na ten cel w kwocie 9455 K. Tymczasem tego roku znowu powiada Wydział kraj. omyliliśmy się, takie doraźne inwestycye nie wystarczają, potrzeba całą gorzelnię przerobić a to będzie kosztowało 33.600 kor.

Ale dlaczego 33.600 koron? bo w innej rubryce przedstawia znowu na ten sam budynek 7.292 kor.

A więc i tu nie preliminuje się wszystkiego w jednej pozycyi, tylko rozdziela się dany wydatek na 2 pozycye, ażeby się wydawały mniejszymi i Sejm był pochopniejszy do ich uchwalenia.

(P. **Stapiński.** „Brawo, brawo! bardzo słusznie“).

Gorzelnia zatem będzie kosztować nie 9.455 K. ale 40.906 K.

Taksamo jest jeszcze trzecia taka pozycya. Mianowicie, gdzie na tę szopę, w której ma się wystawić jakieś magazyny na stacyę doświadczalną maszyn, jest preliminarz na kwotę 40.000 kor.

Ale Wydział kraj powiada: my to jakoś zrobimy, że nie będzie kosztować 40 tysięcy, tylko będzie kosztować 15 tysięcy, a że Sejm już uchwalił 8 tysięcy na inny cel gospodarczy, więc dodajcie nam jeszcze 7.000 koron a sprawę na razie załatwimy?

Otóż czy ja mogę mieć zaufanie do tych cyfr, skoro mam dwa takie przykłady, które poprzednio wymieniłem?

Nie mam tego przekonania, bo doznaliśmy zawodu na ostatnich dwóch przykładach.

Podnoszę to wszystko, bo mam nadzieję, że Wydział kraj. zechce w przyszłości ułożyć nam jakieś ściślejsze programy inwestycyjne, ażebyśmy z nich dokładnie mogli zdać

sobie sprawę, co i za ile będzie zrobione. Ja dlatego tylko głos zabrałem, bo wodociągi w Dublanach ze względów sanitarnych i gospodarczych są bardzo potrzebne, a my robimy inne inwestycye, które są mniej potrzebne i zaczekać mogą.

Na tem kończę i proszę, żeby Wydział krajowy zechciał w przyszłości co do takich nakładów, programy ścisłe i stałe układać.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Oczywista rzecz, że jako w tych rzeczach nie fachowiec, nie mam wprost pretensyi, abym z tem znawstwem, co p. Jędrzejowicz tę sprawę dotknął, ale muszę wyznać, że czytając i sprawozdanie Wydziału krajowego i sprawozdanie komisyi, doznaję przykrego uczucia.

Mamy jedną akademię rolniczą w kraju faktycznie rolniczym. Wydajemy na nią olbrzymie pieniądze i niestety ciągle słyszymy ustawiczne skargi, żądania i t. d.

Ja istotnie uważam, że powód tego leży w braku programu. Trzeba przecież naprzód powiedzieć na jakiej wyżynie chcemy tę szkołę postawić Mamy dać pieniądze, to damy, — chcemy wszystko tak urządzić, aby to była akademia rolnicza w kraju rolniczym.

Tymczasem ja doznaję tego uczucia, że nie jest dobrze.

W szczególności, nie przyjęto tego roku do szkoły 21 kandydatów, którzy odpowiadali wszelkim wymaganiom stawianym w szkole rolniczej.

Dwadzieścia jeden.

Ja jednak się pytam, czy jest to celem naszym, czy kogokolwiek, żeby kandydatów do akademii rolniczej, do tej akademii nie wpuszczać?

Jest faktem, że jedyną przyczyną niskiego stanu gospodarki u nas jest brak ludzi fachowych, ukwalifikowanych w całem tego słowa znaczeniu, ale skoro ludzie zgłaszają się z chęcią kształcenia się, nie daje się im miejsca. To jest błędne koło i sądzę, że jeżeli o której szkole można mówić, że należy do niej przystęp tamować, to o akademii rolniczej w kraju rolniczym tego mówić się nie powinno.

Niewątpliwie jest tu przeszkodą internat, ale przecież znowu internat nie może być dla nas najwyższem przykazaniem. Były przed kilku laty jakieś zamieszki w Dublanach i zaprowadzono tam wówczas ten ścisły rygor internacki, ale o ile mi wiadomo, już zupełnie minęło w Dublanach to wrzenie, wskutek którego potrzebnie czy niepotrzebnie czuwano nad tem, by ochronić zakład przed tego rodzaju zamieszkami, i dziś już takie niebezpieczeństwo nie zachodzi, i o młodzieży tej, która się zgłasza, można powiedzieć, że niema niebezpieczeństwa, żeby się zajmowała czem innem jak nauką, że zaś tam garną się przedewszystkiem sfery ludowe, to jest objawem tylko dodatnim.

Otóż zdaje mi się, że byłoby obowiązkiem Wydziału krajowego zbadać tę sprawę i ludziom, którzy mają warunki wejścia do akademii, wejście to umożliwić. Inaczej nie dojdziemy nigdy do lepszej gospodarki rolniczej. Wyobrażam sobie, że nie wszyscy, którzy się do tej akademii zgłaszają, mają własne dobra, ale przecież nie wszyscy właściciele dóbr sami w swych dobrach gospodarują, potrzebują ekonomów, zarządców, dzierżawców; skądże ich dostaną, jeżeli kandydaci na takich funkcyonaryuszów nie będą mieli sposobności do wykształcenia się?

Ja się zresztą w to nie wtrącam, bo odpowiedzialność spada na ludzi powołanych do zbadania tej sprawy, ja wypowiedziałem tylko swoje wrażenie po przeczytaniu wszystkiego, co się do szkoły dublańskiej odnosi. A druga sprawa jest taka. Mamy obecnie ułatwić dalszą pracę biuru doświadczalnemu, w szczególności nawozy. Korzystam ze sposobności, że jestem przy tym przedmiocie, aby zwrócić uwagę Wydziału krajowego, że my niestety bardzo mało postąpiliśmy pod względem ochraniania ludności przed narzucaniem jej fałszywych nawozów. Wszak reprezentant firmy żużli Thomasa ogłosił publicznie w pismach, że do Galicyi wprowadzono setki wagonów fałszywego nawozu po 50 K. za wagon, to jest tyle, ile wynosi opakowanie, i te setki wagonów rozeszły się, a ludność zapłaciła wielkie pieniądze za to, żeby mieć podwójną szkodę: jedną, że zapłaciła za falsyfikat, a drugą, że używszy takiego nawozu na grunta, naraziła się na zawód, bo z takich żużli nie mogła mieć urodzaju, a przez to odstręczyła się od innych wkładów w grunta, wiadomo zaś jak taki odstręczający przykład źle oddziaływa także na całą okolicę. To jest dlatego rzecz pierwszorzędnej wagi, a Wydział krajowy ma obowiązek uczynić

wszystko co możliwe, żeby pod tym względem ludność chronić od strat i zawodów. Takie powiaty, jak myślenicki, wadowicki i inne dostają całemi masami bezwartościowy muł, który nie jest jeszcze w tym stopniu nawozem sztucznym, żeby się przyczynił do podniesienia produkcyi rolnej.

Niewątpliwie są tu nieraz i włościanie winni,

(**Głos**: Kupują nawóz u żydów !)

ale skoro się zważy, że kraj nasz jest jeszcze deskami zabity od świata, że czytelnictwo gazet jest jeszcze tak utrudnione, że gazety zajmują się wszystkiem innem tylko nie tem, że Wydziały powiatowe w okólnikach swoich nie zawsze o to dbają itd., to się tę ludność po części usprawiedliwi.

Winna ona, że bierze zły nawóz, to prawda — ale jeżeli gdzie, to w tym wypadku, jeżeli ludność się na tej sprawie nie zna a wiedziona chęcią podniesienia swej gospodarki nie żałuje pieniędzy, jest naszym obowiązkiem temu zaradzić. Na żużle Thomasa straciła ludność w tym roku dziesiątki tysięcy, a na inne sztuczne nawozy traci niesłychanie więcej! Ta suma jest tak wymowną, że należałoby nie szczędzić żadnych kosztów, żeby nieporadność ludu usunąć i przyjść mu z pomocą.

Wniosku konkretnego w tej sprawie nie stawiam, bo przyznam się, że się na niej nie znam, ale mam uczucie, że jak się chce, to się w tym kierunku coś zrobić potrafi. Jeżeli Wydział krajowy nie poprzestanie na wydawaniu odnośnych ogłoszeń do ludności tylko dwa lub trzy razy do roku, jak to dziś czyni biuro doświadczalne, lecz będzie pamiętał o tem, że tu idzie o krocie tysięcy koron, i przez okólniki do Rad powiatowych, a przez Rady powiatowe do ludności, jako też przez Towarzystwa gospodarskie daje stosowne przestrogi co do sztucznych nawozów, to może chociaż częściowo dadzą się przecież usunąć te nadużycia, jakie się w tym handlu dzieją.

Na to jedynie zabrałem głos, żeby prosić Wydziału krajowego, iżby istotnie zechciał na tę sprawę zwrócić uwagę w tym stopniu. jak ona na to zasługuje, a ponadto, żeby pamiętał, że w miarę, jak jej dopilnuje, to i gospodarstwa rolne się podniosą, a to będzie najłatwiejszy i najpraktyczniejszy sposób dalszego zachęcania rolników do inwestycyi na swych rolach.

Zastępca Marszałka. Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we wtorek, dnia 17. listopada, o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: (*czyta*)

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Białoskórskiego w sprawie zmiany ustawy o należytościach z 18. czerwca 1901 Nr. 74. Dz. u. p.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o podwyższenie dotacyi z funduszu szkolnego krajowego na budowę szkół ludowych.

3. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach posłów Oleśnickiego i Kramarczyka wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904.

Sprawozdawca poseł Schnell.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

8. Sprawozdanie komisyi wodnej o budowie dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej

odnoszącem się do państwowych szkół przemysłowych i handlowych.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

10. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12 Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Skawinie o konkurencyi wytworzonej przez domy karne.

Sprawozdawca poseł Paygert.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu.

Sprawozdawca poseł Paygert.

14. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi gminy m. Lwowa o przyczynienie się kraju do kosztów budowy i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Paygert.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych.

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

16. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Trzecieskiego w sprawie rozwoju zdrojowiska w Rymanowie i petycyi krakowskiego Towarzystwa balneologicznego w sprawie zdrojowisk krajowych.

Sprawozdawca rektor Gluziński.

17. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie dezinfekcyi używanej odzieży.

Sprawozdawca poseł Mars.

18. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia.

Sprawozdawca poseł Mars.

19. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

20. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 30.000 kor. na pokrycie kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Moysa.

21. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów itp. na rzecz funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

22. Sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

23. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

24. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów (pow. Jarosławski) dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

25. Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie prośby gminy m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

26. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Fruchtmanna w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

27. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi m. Tarnopola w przedmiocie wydania ustawy o obowiązku właścicieli domów w tem mieście, do wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi kanałami miejskimi oraz o prawie gminy m. Tarnopola do pobierania taks za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

28. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie powiększenia dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie.

Sprawozdawca p. Brykczyński.

29. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Maiss.

30. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

Następne posiedzenie zatem jutro, we wtorek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 25. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

52. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 14. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Michałowskiego, Wursta na poparcie poszczególnych petycyi.

Wniosek p. Krempy i tow. w sprawie dodatku drożyźniago za rok 1905 dla nauczycielstwa ludowego powiatów Mieleckiego, Tarnobrzeskiego i Ropczyckiego.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow. w sprawie wynagrodzenia gmin za poruczony zakres działania tudzież w sprawie ograniczenia wysyłania posłańców karnych.

Interpelacya do Rządu p. ks. Szpondra i tow. w sprawie utworzenia poczekalni III. klasy na stacyi c. k. kolei państwowej w Suchej.

Interpelacya do Rządu p. Baworowskiego i tow. w sprawie zarządzenia wydawania stronom formalnego, obowiązującego przepisu podatkowego na odnośny rok przez Urzędy podatkowe najdalej do 1. lipca tego roku.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie zakazu przez Radcę sądowego Teofila Wasyanowicza funkcyonaryuszom sądowym w Niemirowie należenia do Kas Raiffeisena w charakterze honorowych członków Zarządu.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie niezatwierdzenia wyboru Marszałka i Wice-Marszałka Rady powiatowej w Zbarażu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Białoskórskiego w sprawie zmiany ustawy o należytościach z 18. czerwca 1901 Nr. 74. Dz. u. p. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o podwyższenie dotacyi z funduszu szkolnego krajowego na budowę szkół ludowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. Głosy pp. Pilata, Tomaszewskiego, sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach posłów Oleśnickiego i Kramarczyka wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904. Głosy pp. Oleśnickiego, Kramarczyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przed-

miocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów. Głosy pp. Rozwadowskiego, ks Pastora, Stapińskiego, Widta, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju. Głos p. ks. Wilczkiewicza.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju. Głosy pp. Cieńskiego Tadeusza, Pilata i sprawozdawcy. ponownie p. Cieńskiego Tadeusza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków i rezolucyi komisyi.

Wniosek nagły pp. Traczewskiego, Oleśnickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Taurów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi wodnej o budowie dróg wodnych. Głosy pp. Oleśnickiego, Męcińskiego, Kolischera, Łazarskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i odesłanie rezolucyi p. Oleśnickiego do komisyi wodnej.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej odnoszącem się do państwowych szkół przemysłowych i handlowych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Porządek dzienny 53 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40 przed południem).

Przewodniczący: Zastępca Marszarka krajowego JE. Arcybiskup Metropolita Dr. Aleksander Andrzej hr. **Szeptycki.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 100.

Zastępca Marszałka. Sejm w komplecie.

Posiedzenie otwieram. Protokół z 50. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie zgłoszono żadnych zarzutów.

Protokół z 51 posiedzenia jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3230. L. s. 4256. Nauczycielki lud. w Skałacie p. p. Michałowskiego o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

Zastępca Marszałka. Do tej petycyi ma głos p. Michałowski.

P. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

Nauczycielki powiatu tarnopolskiego i skałackiego wniosły na moje ręce petycyę, tym razem nie o polepszenie bytu materyalnego ale o zrównanie praw ich z nauczycielami.

Żądają one, ażeby kierownictwo w szkołach ludowych i wydziałowych oddawano wyłącznie kobietom, ażeby kobiety na równi z mężczyznami mogły być kierowniczkami szkół dwuklasowych i aby ich pobory zrównane zostały z poborami nauczycieli.

Ponieważ żądania te w petycyi są należycie uzasadnione a według mego zapatrywania są zupełnie słuszne, przeto popieram tę petycyę i proszę komisyę szkolną, do której petycya ta odesłaną została, ażeby sprawę tę poniekąd już przesądzoną, raczyła wziąć pod światłą rozwagę.

Zastępca Marszałka. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3231. L. s. 4257. J. w. w Brzesku p. p. Götza j. w. — do komisyi szkolnej.

3232. L. s. 4258. Prymaryusze szpitala powsz. w Krakowie p. p. Wursta o podwyższenie poborów służbowych — do Wydziału krajowego.

Zastępca Marszałka. Do tej petycyi ma głos p. Wurst.

P. **Wurst.** Wysoko Izbo!

Prymaryusze szpitala lwowskiego i krakowskiego wnieśli do Wysokiego Sejmu petycyę o podwyższenie ich poborów służbowych.

Pobory służbowe prymaryuszy obu tych szpitali normowane zostały jeszcze uchwałą sejmową z r. 1875.

Nie da się zaprzeczyć, że w tym okresie 30-letnim z jednej strony wartość pieniędzy zmalała więcej niż o połowę a z drugiej strony warunki życia są daleko trudniejsze, a co dalej, że praktyka prywatna, która dla prymaryuszy szpitalnych była przedtem źródłem dochodów, dziś znacznie się pogorszyła wobec przybycia znacznej liczby lekarzy i wobec wzmożenia się pracy w szpitalach.

Ponadto wspomnieć muszę, że inne kraje koronne poprawiły byt prymaryuszy szpitalnych w znakomitej mierze a tylko Galicya pozostała w tyle.

Tak n. p. w obu naszych szpitalach pobory prymaryuszy wynoszą od 2400 K do 3600 K. p. 35 latach służby, w Wiedniu zaś pobiera jedna kategorya prymaryuszy 3600—4400 K z dodatkiem 1200 K, druga kategorya pobiera 4800—6000 K z dodatkiem 1400 K.

Grac ma dwie kategorye prymaryuszy: sześciu z nich są zarazem profesorami uniwersytetu i prócz poborów profesorskich mają za czynności prymaryatu dodatek 1400 K i 880 K dodatku drożyźnianego.

Jeden zaś nieprofesor ma 3200 K i dodatku 600 K.

W Czerniowcach pobierają przymaryusze 3600—4000 K i dodatku drożyźnianego 700 K a w Bielsku 3600—4400 i dodatku 780 K.

Z tego więc wynika, że pozycya naszych prymaryuszy nie jest taką, jaką być powinna w porównaniu z innymi.

Podnieść jeszcze muszę, że oba nasze szpitale, z wyjątkiem wiedeńskich, są większe od szpitali w innych krajach.

Uznając słuszność motywów obu tych petycyj polecam je względom Wydziału krajowego, do którego petycye te odesłane zostały.

Zastępca Marszałka. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

3233. L. s. 4259. Kółko roln. w Krościenku wyżnem p. p. Stapińskiego o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do Wydziału krajowego.

3234. L. s. 4260. J. w Wyciążach p. t. p. j. w. — do Wydziału krajowego.

3235. L. s. 4261. Antonina Munkaczy, naucz. lud. w Mnikawie p. p. Szpondra o podwyższenie płacy — do Wydziału krajowego.

3236. L. s. 4262. Karolina Weirich, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3237. L. s. 4263. Melania Jastrzębska, w Przemyślu p. t. p. o nadanie posady nauczycielki ludowej — do kom. petycyjnej.

3238. L. s. 4264. Józefa Nyczowa, wdowa po oficyaliście prywatnym w Przemyślu p. p. Stapińskiego o stały zasiłek lub zapomogę — do Wydziału krajowego.

3239. L.s. 4265. Karolina Dyrdzińska, wdowa po naucz. lud. w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3240. L. s. 4266. Rozalia Pałaszewska wdowa po naucz. lud. w Przemyślu p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3241. L. s. 4267. Stow. »Ojczyzna« w Tarnowie p. p. Buynowskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3242. L. s. 4268. Tow. ruskie »Sicz« w Kołomyi p. p. Oleśnickiego o zapomogę na kursa pożarnicze — do Wydziału krajowego.

3243. L. s. 4269. Ruska Bursa w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3244. L. s. 4270. Kraj. warsztat tkacki w Glinianach p. ks. metrop. Szeptyckiego o subwencyę na sprawienie przyrządów — do kom. przemysłowej.

3245. L. s. 4271. Gm. Tewczyce pow. Kamionka strumił. p. t. p. o zapomogę na bud. szkoły — do Wydziału krajowego.

3246. L. s. 4272. Wydz. pow. w Kamionce Strum p. p. Gniewosza w sprawie

zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

3247. L. s. 4273. Jerzy Fussek, starszy w Jasienicy p. p. Łazarskiego o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia wnuka Jerzego w kw. 300 kor. — do Wydziału krajowego.

3248. L. s. 4274. Zw. gminna w Bujakowie p. t. p. o subwencyę na rozszerzenie budynku szkolnego — do Wydziału krajowego.

3249. L. s. 4275. Tow. wzaj. pom. dyaków w Narajowie p. p. Bohaczewskiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3250. L. s. 4276. Tow. ogn. »Sokił« w Perehińsku p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3251. L. s. 4277. Michał Żelisko, emer. naucz. lud. w Mikołajowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

3252. L. s. 4278. Tow. »Harmonia« we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3253. L. s. 4279. Wydz. pow. w Kałuszu p. p. Wursta o przyspieszenie regulacyi dopływów górnego Dniestru i Potoku Bołochówka — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

3254. L. s. 4280. Gm. Kamień pow. Kałusz p. t. p. o zasiłek na budowę szkoły — do kom. szkolnej.

3255. L. s. 4282. Nauczycielki ludowe w Jarosławiu p. p. Jahla o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do kom. szkolnej.

3256. L. s. 4283. Wojciech Matysiak, naucz. lud. w Radomyślu p. p. Czartoryskiego o przyznanie dodatku pięcioletn. — do kom. szkolnej.

3257. L. s. 4284. Nauczycielstwo lud. w Radomyślu p. t. p. o dodatek drożyźniany — do Wydziału krajowego.

Zastępca Marszałka. Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, iż nauczyciele ludowi otrzymujący płacę ledwie 500 K, 600 K 800 K rocznie, z której mają utrzymywać nieraz liczną rodzinę, cierpią niedostatek;

zważywszy, iż wobec drożyzny artykułów żywności utrzymanie nauczycieli po małych miasteczkach i gminach jest krytyczne;

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoka Izba raczy nauczycielom powiatów: Mieleckiego, Tarnobrzeskiego i Ropczyckiego przyznać za rok 1905 dodatek drożyźniany w wysokości 25% pobieranej płacy.

We Lwowie, dnia 14. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Krempa w. r.

Bojko, Oleśnicki, Mazikiewicz, Staruch, Barabasz, Stapiński, Effinowicz, F. Włodek, Buynowski, Maryewski, Małachowski, Fruchtmann, Bohaczewski, Tarnawski.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow.

do

c. k. Rządu

we Lwowie.

Ponieważ gminy, czyli urzędy gminne skarżą się na wielkie przeciążenie pracy biurowej kancelaryjnej, przeto podpisani zapytują.

Wysoki c. k. Rząd, czy i o ile niebyłby skłonnym dać pewne wynagrodzenie gminom za poruczony zakres działania, oraz ponosić z własnych państwowych funduszów, kosztów druków co rocznie na ten cel zużywanych, tudzież ograniczyć do pewnego stopnia wysyłanie posłańców konnych, po każdą niezałatwioną bagatelkę na koszt gminy, jak się to obecnie w wielu c. k. Starostwach z wielką surowością wykonuje.

Lwów dnia 14. listopada 1905.

Fr. Kramarczyk
interpelant.

Szwed, Skołyszewski, Potoczek, Wilczkiewicz, Bojko, Oleśnicki, Szponder, F. Włodek, Korol, Huryk, Barabasz, Wesoliński, Staruch, Krempa, Żardecki.

Intepelacya

posła ks. Szpondra i tow.

do

J. W. pana komisarza rządowego w sprawie utworzenia poczekalni III. klasy na stacyi c. k. kolei państwowej w Suchej.

Zważywszy, że w Suchej na stacyi c. k. kolei państwowej nie ma poczekalni, dla jadących III. kl.,

Zważywszy, że jakaś buda postawiona osobno za wychodkami jest właściwie kantyną,

Zważywszy, że dla braku poczekalni III. klasy, podróżni po większej części ludzie biedni, a więc niedostatecznie ubrani wystawieni są na zimno i deszcz,

Podpisani ośmielają się zapytać Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1. czy mu wiadomym jest ten fakt,

2. czyby w odpowiedniej drodze nie raczył się postarać o rozszerzenie stacyi kolejowej w Suchej w tym kierunku, aby w jak najkrótszym czasie mogła być utworzona poczekalnia dla III. kl.

Lwów dnia 14. listopada 1905 r.

Ks. Szponder w. r.
interpelant.

Potoczek, Kramarczyk, Ks. Pastor, Wilczkiewicz, Stojałowski, Szwed, Małachowski, Buynowski, Wurst, Tomaszewski, Skołyszewski, Płocki, Teodorowicz.

Interpelacya

posła Jerzego Baworowskiego i tow.

do

Jaśnie Wielmożnego P. c. k. Komisarza rządowego.

Pomimo tylekrotnych skarg, zażaleń i wezwań do c. k. krajowej władzy Skarbowej w przedmiocie samowoli, oraz dowolności jaka panuje w c. k. urzędach podatkowych — tak w wymiarze jak i ściąganiu należytości podatkowych — nie mogą opodatkowani doczekać się poprawy stosunków w powyższym kierunku. Nowym dowodem tego jest odmawianie z reguły przez c. k. urzędy podatkowe wydania stronom formalnego przypisu podatkowego, nawet już przy samym końcu odnośnego roku, tak, że kontrybuent nie jest nigdy w możności załatwienia pewnego budżetu rozchodów, który w rybryce podatków podlega wyłącznie samowoli urzędów podatkowych.

Że taki stan rzeczy musi zrodzić i utrzymać nieufność opodatkowanych, zbyteczną rzeczą chyba dowodzić!

Wobec tego zapytują podpisani:

Wysoki c. k. Rząd

czy skłonnym jest wydać c. k. Urzędom podatkowym całkiem stanowczy nakaz, by na żądanie stron, udzielały im najpóźniej w dniu 1. lipca formalny obowiązujący przypis podatkowy na odnośny rok podatkowy.

Lwów dnia 14. listopada 1905.

Jerzy Baworowski
interpelant.

Rudrof, Sozański, M. Urbański, Truskolaski, Białoskórski, Tad. Cieński, Potoczek, Gniewosz, Cielecki, Schnall, Bal, ks. Pastor, Szwed, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Horodyski, Sala, Paugert, Moysa, Krzysztofowicz, Korytowski, Skołyszewski, Jan Szeptycki, Wesoliński, Wł. Czaykowski.

Interpelacya

posła Fr. Krempy i tow.

do

c. k. Rządu

w sprawie zakazu należenia do kas Raiffeisena w charakterze honorowych członków Zarządu funkcyonaryuszom sądowym w Niemirowie przez radcę sądowego Teofila Wasyanowicza.

W połowie lipca b. r. powołano do życia w Niemirowie kasę Raiffeisena, która wśród Polaków jak i Rusinów obudziła żywe zainteresowanie się, co chyba najlepiej przemawia za jej potrzebą.

Przy wyborach do Zarządu i rady nadzorczej wybrano prócz mieszczan także kilku funkcyonaryuszy sądowych, na których barkach, wobec usunięcia się reszty inteligencyi, spoczęło prowadzenie agend. kasy. Funkcyonaryusze ci dla uniknięcia w przyszłości jakichkolwiek z tego powodu zarzutów, przedstawili całą sprawę ówczesnemu kierowniko-

wi sądu c. k. sekretarzowi Przybysławskiemu, który też bez żadnych przeszkód zezwolił wszystkim na przyjęcie tych honorowych godności.

Zdawało się, że wszystkim formalnościom stało się zadość i że funkcyonaryusze ci spokojnie pełnić będą swe obowiązki w zarządzie kasy.

Innego zdania jednak, niż sekretarz Przybysławski, był w tej sprawie radca Teofil Wasyanowicz. Powróciwszy bowiem w połowie sierpnia b. r. z urlopu i dowiedziawszy się o założeniu Kasy i należeniu do niej funkcyonaryuszy sądowych, zrobił o nich doniesienie do Prezydyum Sądu krajowego we Lwowie, w którem niezgodnie z prawdą przedstawił, że jego podwładni należą do jakiegoś geszefciarskiego banczku, przemilczając natomiast, że instytucya ta, to kasa Raiffeisena. Prezydyum Sądu uważając doniesienie to za prawdziwe, poleciło radcy Wasyanowiczowi zbadanie tej sprawy i załatwienie jej wedle swego zdania. Radca Wasyanowicz przeprowadziwszy dochodzenia polecił wszystkim funkcyonaryuszom złożenie przyjętych godności, co też ci uczynili. Wskutek tego zakazu kasa popadła w przykre położenie, brak bowiem jest ludzi do prowadzenia kasy i ksiąg. Jeden z funkcyonaryuszy tych, który był kasyerem spółki, prosił radcyę Wasyanowicza, by mu pozwolił jeszcze przez 3 miesiące urząd ten sprawować, gdyż będąc kontraktem ze spółką związanym, nie może wcześniej usunąć się, jak za 3-miesięcznem wypowiedzeniem, a w razie wcześniejszego zaprzestania pełnienia obowiązków przyjętych odpowiada swoim majątkiem spółce za ewentualne z tego powodu poniesione szkody. Przedstawienie to jednak wcale nie wzruszyło radcy Wasyanowicza. Przeciwnie ofuknąwszy go, oświadczył mu radca bez podania powodów, że stanowczo zabrania mu być kasyerem, bo taka jest jego wola (!).

Postępek ten radcy Wasyanowicza wywołał wśród miejscowej ludności wielkie oburzenie, która słusznie upatrując w kasie swą ochronę przed wyzyskiem i lichwą żydowską, zamach ten naczelnika sądu na kasę na swój chłopski sposób tłumaczy.

Co było powodem tego zakazu radcy Wasyanowicza nie wiadomo, gdyż wobec zezwolenia na przyjęcie tych godności przez kierownika sądu sekretarza Przybysławskiego, o przeszkodach urzędowych mowy być nie może, przeto prawdopodobnie tylko osobista nienawiść do zwolenników kasy, z którą zresztą radca Wasyanowicz wcale się nie kryje, mogła go popchnąć do tak nieobywatelskiego kroku.

Dzisiaj całe nasze społeczeństwo popiera usilnie rozwój kas Raiffeisena, Sejm je popiera i subwencyonuje, Wydział krajowy skrupulatnie nadzoruje, ludzie bez różnicy stanów życzliwie się do nich odnoszą, widząc w nich jeden z dzielnych środków ekonomicznego i narodowego podniesienia naszego społeczeństwa.

Jest to sprawa zresztą wielkiej wagi i zasadnicza, czy uzędnicy sądowi mogą w takich humanitarnych instytucyach, jak kasy Raiffejsena, sprawować honorowe godności na mocy istniejących przepisów, czy też zawisłem to jest od „widzimi się“ naczelników sądu. Sprawa ta wymaga by miarodajne czynniki wypowiedziały swoje zdanie, dzisiaj bowiem naczelnicy pokroju r. Wasyanowicza, zakazują należeć do kasy Raiffejsena, jutro zaś zakaz ten rozszerzą na „Sokoła“ i „Tow. Szkoły ludowej“, a upornych prześladować będą i karać, zarazem czynniki te niech wyjaśnią, jak pogodzić zagwarantowane prawa obywatelskie urzędników sądowych z takimi ukazami, jak w mowie będący radcy Wasyanowicza.

Niebezpiecznym tym zakusom trzeba łeb urwać zawczasu, władze niech sprawę tę jasno postawią, a nie rzucają podwładnych, ożywionych najlepszemi chęciami obywatelskiemi na pastwę ludzi, którym obcą i wstrętną jest praca obywatelska.

W wielu kasach Raiffejsena w kraju urzędnicy sądowi, nie wyłączając naczelników sądów, czynny biorą udział — czyżby dla nich obowiązywały inne przepisy — a dla Niemirowa zaprowadzono stan wyjątkowy? Takimi ukazami zdążającymi do zniweczenia myśli obywatelskich — sąd nie zyska sympatyi ludności, owszem przeciwnie straci zaufanie, jakie miał dotychczas.

Wobec tych faktów podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czy skłonny jest do zasadniczego oświadczenia, że urzędnikom publicznym do Towarzystw i instytucyi o charakterze czysto humanitarnym należeć wolno, czy skłonny jest pouczyć w sposób odpowiedni radcę Wasyanowicza i jemu podobnych, że przez podobne zachowanie się podkopują powagę władz sądowych, budząc w miejscowej ludności aż nazbyt uzasadnioną nieufność do tychże władz — a wreszcie, jakich sposobów zamyśla użyć na przyszłość, aby zapobiedz w przyszłości tego rodzaju gorszącym wypadkom?

Lwów dnia 14. listopada 1905.

Fr. Krempa
interpelant.

Bojko, F. Włodek, Stapiński, Stojałowski, Oleśnicki, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Bohaczewski, Korol, Pastor, Szponder, Wilczkiewicz, Szwed, Mogilnicki, Effinowicz, Kramarczyk, Potoczek.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz (*czyta*).

Interpelacyja.

Wże rik mynaje wid toho czasu, jak widbuły sia wybory do Rady powitowoji w Zaraży. C. k. Starostwo uważajuczy w swojij kompetencyi wybory za legalni, wydało sejczas wybranym certyfikaty i zarjadyło ukonstytuowanie rady.

W naślidok pertraktacij miż reprezentantamy bilszoji posiłosty i mijskimy z odnoho boku, a reprezentantamy menszoi posiłosty z druhoho boku, nastupyw odnodusznyj wybir marszałka, jeho zastupnyka i proczych członiw Wydiłu.

Takyj rezultat buw oczewydnym dokazom wyrozumiłosty i tolerancyi wsich hrup rady suprotyw sobe, pomymo toho, szczo w tych grupach nachodiat' sia predstawyteli wsiakych werstw i riżnych perekonań politycznych. Pewno, szczo i dalsza pracia zbaraskoi rady powitowoji, wybranoji i ukonstytuowanoji pid takym szczasływym znakom bułaby myrnoju i obyłnoju w wsiake dobro dla powitu.

Ta oś wydno komuś ne po serci te, szczo weś zahał powitu odobryw. Dosy wyboru marszałka i wicemarszałka c. k. namisnyk czy tam druhi wysszi sfery ne predłożyły do sankcyi. Wydno, komuś chocze sia wwesty czynnyk nezhody i borby tam, de dosy okłyk borby buw zignorowanyj.

Taktyka kruhiw prawytelstwennych obertaje sia w napriami usunenia nesympatycznoho dla nych wicemarszałka, kotrym wybrano p. Jacka Ostapczuka, szczo uważaje sebe storonnykom socijalnoji demokracyi.

Pozajak Prawytelstwo ne maje w rukach nijakoji prawnoji pidstawy do nezatwerdżenia neluboho wicemarszałka, prote szukaje do seho usiakych forteliw. Do nedawna stojaw uperto plan, piśla kotroho maw buty znesenyj abo wybir z bilszoji posiłosty, abo z kuryi mist, pozajak wybir tych kuryj buw zakwestionowanyj w naślidok protestiw, nad kotrymy zbory nowowybranoji rady perejszły do poriadku dnewnoho.

Plan sej buw obczyślenyj na se, aby doprowadyty do ponownoho ukonstytuowania rady. Koły odnak plan sej pokazaw sia nedostatocznyj, bo staje hroza, szczo pry ponownim ukonstytuowaniu mencza posilist' solidarno i uperto bude stojaty pry poperednim kandydati — powstaw plan nowyj a imenno, szczoby uneważnyty wybory z wsich kuryj z oczewydnym namirom, szczoby unemożływyty pry wybori z menczoi posiłosty listu tych kandydatiw, szczo wyjszły wybranymy z poperednoho wyboru. Wże dwa misiaci mynuło wid toho czasu jak zi sfer zbaraskoho starostwa wyjszła tota wist', ałe i dosy ponowni wybory ne rozpysani. I tiahne sia dalsze interregnum, panowanie staroi rady z p. Niementowskym na czoli.

Oczewydno, szczo take postupowanie dotycznych kruhiw prawytelstwennych, ta awtonomicznych ne pryczyniaje sia do skripłenia powahy takoji awtonomicznoji instytucyji, jakoju je Rada powitowa, ani do skripłenia sympatij do awtonomii, w szyrokych kruhach nasełenia, szczo baczyt', jak nechtuje sia zakonnyj wyraz ich woli, jak ich zmahanie do spiwuczasty w żytiu awtonomicznim striczaje mohuczi ta neoprawdani perepony.

I tomu w interesi zahalnim, w interesi prawylnoho rozwoju naszoho żytia autonomicznoho łeżyt', aby wyssze zaznaczenu anomaliju usunuty.

I z seji toczky pohladu wychodiaczy, stawymo zapytanie:

Szczo dumaje krajowa uprawa zarjadyty, aby czerez zatwerdżenie wyboru marszałka i wicemarszałka Rady powitowoji w Zbaraży umożływyty prawylnyj rozwij powitowoho żytia awtonomicznoho w Zbarażyni?

Ołesnyckyj
interpelant.

Ostapczuk, Huryk, Staruch, Barabasz, Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Effynowycz, Korol, Stapiński, Bojko, F. Włodek, Kramarczyk, Krempa, Szwed, Mazykewycz.

Zastępca Marszałka. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie wniosku p. Białoskórskiego w sprawie zmiany ustawy o należytościach z 18. czerwca 1901 Nr. 74 Dz. w. p. (*al. 543*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Białoskórski.

P. **Białoskórski.** Wysoka Izbo!

Główniejsze motywa rezolucyi, jaką mam zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi są już zawarte w moim wniosku.

Pozwolą Szanowni Panowie, że do tego dodam parę słów.

Obecnie obowiązująca ustawa o należytościach od przeniesienia własności nieruchomości z r. 1901 zniosła dawniejszą zasadę uwzględnienia czasu poprzedniego posiadania nieruchomości.

Wyjątek stanowi §. 3. tej ustawy, który zatrzymuje tę zasadę dla nowo wybudowanych lub przebudowanych domów a wolnych od podatku domowego. Wniosek p. Starzyńskiego zgłoszony w radzie państwa, żąda rozszerzenia tego wyjątku i zatrzymania dawniejszej zasady dla przeniesienia wszystkich nieruchomości.

Wniosek ten uważam za słuszny i pożyteczny, albowiem ze stanowiska nauki i teoryi skarbowości należytości nie są uzasadnione, gdyż one nie są podatkami, one nie są, jak podatki wymierzone od dochodu, tylko od kapitału.

Jeżeli się tedy na nieruchomościach często powtarzają, to w takim razie są bardzo uciążliwe.

Ustawa normuje, że ma się pobierać tylko 4%, w rzeczywistości pobiera się o wiele więcej, ponieważ należytość przenośną wymierza się od całej wartości bez względu na obciążenie.

Od czasu wejścia w życie tej nowej ustawy, która zniosła dawniejszą zasadą uwzględnienia czasu posiadania poprzedniego, wybiera rząd w samej Galicyi około 4 miliony koron więcej, jak przed tą ustawą.

Jeżeli zważymy dalej, że w całej Austryi 3 do 4 razy więcej wynoszą te należytości, to widzimy, jak wielkiem jest obciążenie nieruchomości.

Sprawa ta jest aktualną, ponieważ oprócz wniosku p. Starzyńskiego jeszcze w r. 1902 na wniosek komisyi budżetowej rady państwa uchwalono w parlamencie tej samej treści rezolucyę, jaką ja proponuję, a prócz tego komisya budżetowa rady państwa ponowiła tę samą rezolucyę w tym roku.

Z tych więc powodów zdaje mi się, że sprawa ta zasługuje na poparcie i upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła ten mój wniosek przychylnie załatwić.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi podatkowej. (*Brawa*).

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o podwyższenie dotacyi z funduszu szkolnego krajowego na budowę szkół ludowych. (*Al. 544.*) Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoka Izbo!

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wykazuje, że 930 gmin w naszym kraju nie ma żadnej szkoły, a dzieci w wieku szkolnym nie pobierających żadnej nauki jest przeszło 65 000. Z pewnością nie ma żadnego kraju w Austryi, w którymby była taka ilość gmin bez szkół i tyle dzieci nie uczęszczających do szkoły, jak w Galicyi.

A są nieraz powiaty, w których na 22, 26, 35, a w powiecie żywieckim np. na 36 gmin nie ma żadnej szkoły, nie ma nauczyciela i tysiące młodego pokolenia rośnie bez wszelkiej wiedzy i nauki.

Nie wiem, komu przypisać winę za opieszałość w organizacyi szkół ludowych w Galicyi, bo przecież szczególnie w niektórych powiatach na Zachodzie są tego dowody, że ludność garnie się do zakładania szkół, składa datki na budowę szkół, a nie mała jest liczba i takich gmin, które złożyły 120% dodatków do podatków, ulokowały go w kasie oszczędności i czekają na zasiłek z funduszu krajowego, gdyż są małe i ubogie i bez pomocy funduszu krajowego do budowy przystąpić nie mogą.

Ustawa szkolna z 24. kwietnia 1894 a w szczególności artykuł 9. tejże ustawy ułatwia możność budowania szkół i postanawia, że na żądanie gmin, które płacą 120% dodatków do podatków, a nie mogą pokryć kosztów budowy szkoły, przychodzić ma w pomoc fundusz szkolny krajowy i ponosić nadwyżkę kosztów z ukończeniem budowy połączonych.

Gdy tak wielka liczba szkół ludowych nie jest dotąd zorganizowaną i nie ma budynków szkolnych, a do tej organizacyi wchodzą gminy małe o małej sile podatkowej, okazuje się zatem z tego, że zasiłki na budowę szkół, jakie przez kraj od r. 1894 bywają udzielane, są niedostateczne i kwota 400.000 K., którą Rada szkolna rozporządza, nie polepsza i nie przyspiesza organizacyi szkół tem bardziej, że połowa tej

kwoty t. j. 200.000 K. przeznaczona jest na utrzymanie szkół miejskich.

Wykazano tu nadto ze strony bardzo poważnej, że liczba analfabetów w Galicyi jest bardzo wielka i że usuwanie tego analfabetyzmu postępuje tempem bardzo powolnem, jest bowiem 933 gmin, w których nie ma żadnej szkoły ludowej.

Wobec tego, raczy Wysoki Sejm, celem przyspieszenia organizacyi szkół ludowych, do wniosku mego się przychylić i uchwalić, żeby dotychczasowy zasiłek w kwocie 400.000 K. przeznaczony na cele szkolnictwa został powiększony o 100.000 K i by odnośna pozycya do budżetu na r. 1906 została wstawiona.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izbo!

Przy wczorajszej dyskusyi nad zakładami dublańskimi zarzucono Wydziałowi krajowemu pewien brak planu, czy programu w zarządzie tych zakładów, a specyalnie co się tyczy projektowanych budynków.

Program Wydziału krajowego co do zakładów dublańskich istnieje nie od dziś. Jestto program obliczony na szereg lat naprzód i tylko względy finansowe są powodem, że ten program stopniowo, powoli w miarę środków przychodzi do urzeczywistnienia.

Co się tyczy programu, co do zarządu zakładów Dublańskich wogólności, to Wydział krajowy dąży przedewszystkiem do tego, ażeby uposażyć zakład w możliwie najlepsze siły nauczycielskie, następnie dąży do tego, żeby uposażyć zakład w środki naukowe, na jakie w danych warunkach w miarę naszych środków finansowych nas stać, po trzecie do tego, żeby były utrzymane przepisy co do obowiązkowego programu nauki i egzaminów dla wszystkich słuchaczów szkoły, jak to w zakładach fachowych rzecz się ma i mieć powinna, a w końcu dąży do tego, ażeby pomieszczona była w tym zakładzie taka ilość uczniów, jaka do miejsca w salach i pracowniach jest zastosowana, a ze względu na praktyczną stronę nauki możliwa.

Co się tyczy sił, to dzięki szczodrobliwości Wysokiego Sejmu, a zwłaszcza dzięki temu, że w zeszłym roku podniesione zostały płace nauczycielskie, udało się Wydziałowi krajowemu przy zdarzających się lukach w ciele nauczycielskiem, zapełnić je siłami jak najlepszemi i pod tym względem Dublany mogą się mierzyć ze wszystkimi wyższymi zakładami naukowymi.

Co się tyczy środków naukowych, a specyalnie budynków, to program Wydziału krajowego jest pod tym względem następujący:

Jest najpierw plan wybudowania wspólnego budynku dla stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej, szkoły i stacyi gorzelniczej, ażeby uzyskać miejsce w domu szkolnym, który istnieje od r. 1884, a zatem od przeszło 20 lat i przy założeniu był obliczony na ówczesny stan uczniów t. j. na 40 uczniów i to bez stacyi doświadczalnej, którą następnie musiał w swoich murach pomieścić.

Istnieje dalej plan postawienia gazowni, po trzecie plan stopniowej przemiany gorzelni, a po czwarte plan rozszerzenia domu mieszkalnego dla uczniów.

Z tem łączy się dalej plan postawienia, względnie przebudowania budynku dla niższej szkoły, który istnieje od czasu, kiedy szkołę rolniczą w Dublanach otwarto, a zatem ma lat 50.

Wreszcie są projektowane inwestycye na folwarku, który służy tak celom gospodarczym jak i naukowym.

Te ostatnie dwa punkta programu t. j. zmianę budynku dla niższej szkoły i inwestycye na folwarku, odroczono ze względów finansowych, ażeby módz przedewszystkiem uczynić zadość potrzebom i zadaniom akademii.

Najpilniejszą potrzebą nauki jest dziś postawienie gazowni; dla nauki chemii i ćwiczeń w laboratoryum, gazownia jest warunkiem sine qua non, to samo dla technologii a w dalszym rzędzie i dla innych katedr

mających do czynienia z pracami w laboratoryach. I powiem tu całkiem stanowczo, że gdy Wydział krajowy nawiązywał korespondencye z możliwymi kandydadatami na katedrę chemii, to pierwszem pytaniem każdego z tych, do których się udawano, było to, czy jest tam gaz, czy będzie można naukowo pracować, czy będą mogli uczniowie przy pracach swoich posługiwać się gazem. Gaz był także potrzebny w dublanach ze względu na stacyę doświadczalną chomiczno-rolniczą. Dziś stacya ta posługuje się zamiast gazu aparatem benzynowym, który — jak to w zeszłorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego dokładnie wyłożono a tego roku powtórzono — jest w wysokim stopniu niebezpieczny tak, że teraz tylko szczególnej względności starostwa lwowskiego mamy do zawdzięczania, że nie zakazuje tego urządzenia, które każdej chwili może w znacznej części gmachu wzniecić pożar.

O pracy naukowej w stacyi doświadczalnej, zwłaszcza przy dzisiejszym jej rozwoju, nie może być mowy bez urządzenia gazowego.

W tegorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego wyłożono szczegołowo, dlaczego projekt gazowni, przedstawiony przez firmę lipską a przez ludzi fachowych nam zaleconych, którego taniość była pociągająca i na który Wydział krajowy zeszłego roku się zgodził, musiał być następnie zastąpiony innym, droższym, ale stanowczo lepszym, zupełnie potrzeby zakładu zaspokajającym.

Tak komisya gospodarstwa krajowego jak i komisya budżetowa, uznały tę zmianę za usprawiedliwioną i konieczną.

Leży ona dziś istotnie w interesie trwałego pożytku i przyszłości zakładu. Wydział krajowy musiał tu pójść za zdaniem znawców technicznych i — zdaje się — nie można mu poczytać tago za winę, że nie poprzestał na zdaniu jednego technika ale następnie jeszcze to zdanie z innej strony kazał zbadać i wynik przerachować i doszedł do tego rezultatu, który ostatecznie w sprawozdaniu swojem Wysokiej Izbie przełożył.

Dwie dalsze zmiany, o których była mowa t. j. przemiana urzędzenia gorzelni i dobudowa i skrzydła mieszkalnego dla uczniów, nie są zmianami planu, są tylko przyspieszeniem pierwotnego planu.

Skoro otworzyły się widoki pod względem pokrycia wyższych wydatków, których przy układaniu budżetu na r. 1905 nie było, gdzieśmy się musieli ściskać, aby zgodzić wydatki z przychodami, wystąpiliśmy z rozszerzeniem projektów.

Korzyść z przyspieszenia tych dwu budowli będzie dla zakładu niewątpliwa i to nie tylko dla nauki ale także i dla finansów, bo przedsięwdźmie się odrazu budowę i na kosztach zarządu się oszczędzi.

Dalej była mowa o tem, że, jeżeli się rozchodzi o gaz i wodę, to prędzej należy uczynić zadość potrzebie bardzo piekącej, tj. potrzebie wody.

Jakie znaczenie ma gaz dla zakładu naukowego dublańskiego i stacyi, to już poprzednio pozwoliłem sobie powiedzieć.

Co się zaś tyczy wody, to kwesya zaopatrzenia zakładu w wodę — niestety nie z winy Wydziału krajowego — jeszcze nie jest dojrzałą, chociaż zbliża się do urzeczywistnienia.

W dawniejszych czasach w Dublanach było wody dość i na potrzeby domowe t. j. wody do picia i na potrzeby gospodarstwa domowego, następnie w miarę zwiększania się osady dublańskiej tj. ilości ludzi w dublanach a z drugiej strony w miarę postępującego osuszania gruntów, wody było coraz mniej i powstał brak wody.

Mimo to, dziś po pogłębieniu ostatniej studni dublańskiej, woda dla gospodarswa folwarcznego jest w miejscu, tylko woda do picia musi być dostarczaną i to nie od dziś tylko prawie od lat 10.

Badania celem dostarczenia wody z okolic Dublan są w toku i dość są blizkie urzeczywistnienia, bo już są opinie zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie o nadesłanych mu próbach wody z okolicy Dublan.

Te badania w ciągu roku 1906 się zakończą i wtenczas przystąpimy do decyzyi, czy wygotowany projekt — mojem zdaniem za drogi — zaopatrzenia Dublan w wodę z wodociągów lwowskich miałby być wykonany, czy Dublany z najbliższej sobie okolicy uzyskają swój własny wodociąg, czy też może nie udałoby się jeszcze raz w obrębie terytoryum dublbńskiego, na co jednak jest mniejsza nadzieja, dojść do obfitej żywej wody.

Wydział krajowy przedstawiając Wysokiemu Sejmowi projekta uzupełnienia budynków dublańskich, o których tu była mowa, wysokości wydatków na żadne z tych uzupełnień nie ukrywał ani nie myślał niejako skłaniać Wysokiego Sejmu niskimi wydatkami do przyjęcia tego preliminarza.

Owszem tak samo i tu jak w innych działach departamentu rolniczego preliminarze były tak urządzone, aby odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Mogę się w tym względzie powołać na preliminarze innych zakładów np. szkoły w Czernichowie, czy szkoły mleczarskiej, czy szkoły w Tarnowie.

Wykonanie robót odbyło się zawsze w granicach kostorysu a jeśli okazywało się gdzieniegdzie małe przekroczenie, to było ono tak małe, że go właściwie przekroczeniem nazwać nie można.

W przedłożonych wnioskach budowy, odmiennie od tego, co mówił p. St. Jędrzejowicz, wszędzie wykazywano całość wydatków a nawet tę część wydatków, która dopiero znacznie później będzie urzeczywistnioną jak np. dalszy wydatek na szopę dla maszyn 15.000 K, który nastąpi dopiero w czasie późniejszym, bliżej obecnie nie określonym.

Wydatek na gazownię był pierwotnie prelimioowany w mniejszych rozmiarach i jeżeli się tę pierwotną kwotę przenosi na rok 1906, to w tem nie można upatrywać żadnego błędu.

Mogliśmy postąpić albo w ten sposób, aby wykazać w r. 1905 zaoszczędzenie a cały wydatek wstawić do budżetu na rok 1906, albo też obrać drugą drogę, która jest oszczędniejszą i przenieść pozycyę wstawioną w r. 1905 na rok 1906.

Jednakże wykazaliśmy i w objaśnieniach do budżetu i w sprawozdaniu cały ten wydatek, wskutek czego rzecz cała jest jasną i cały wydatek na budowę i jej plan finansowy leży jasno przed Wys. Izbą.

P. Stapiński powiedział, że zakład dublański jest bardzo drogim.

Temu muszę stanowczo, jak najbardziej stanowczo zaprzeczyć.

Zakład dublański (nie mówię o folwarku) kosztuje netto trochę więcej jak 100.000 K. czyli 50.000 złr. i chciałbym widzieć w Europie jakikolwiek zakład wraz z internatem, któryby dawał w tych granicach finansowych tyle, jak właśnie zakład dublański.

Mnie się zdaje, że warto to zaznaczyć i podkreślić, że tak samo jak inne szkoły rolnicze, zakład dublański zamyka budżet w granicach bardzo umiarkowanych i w porównaniu z zakładami pobnymi w innych krajach ausryackich, stanowczo mniej kosztuje netto, aniżeli inne tego rodzaju zakłady tego stopnia naukowego i tej rozległości o tak znacznej liczbie sił nauczycielskich i pomocniczych.

Co się tyczy ilości uczniów, to ilość uczniów w zakładzie dublańskim z natury rzeczy musi być ograniczoną.

Musi ona być ograniczoną dlatego, że rodzaj nauki fachowej, o który tu chodzi, nie znosi nieograniczonej liczby uczniów.

Tam, gdzie są demonstracye, tam gdzie są ćwiczenia praktyczne, tam gdzie są ćwiczenia w laboratoryach, tam, jeżeli się chcbce sumiennie postępować, można przyjąć tylko tylu uczniów, ilu może znaleść miejsca w pracowniach, przy demonstracyach, czy też przy ćwiczeniach praktycznych. Nauka przestanie być skuteczną, jeżeli nie będzie udzielaną właśnie tak ograniczonej liczbie, aby każdy z uczniów mógł korzystać ze wszystkich środków naukowych i to nie nominalnie ale faktycznie.

Wydział krajowy, jak to Wysokiemu Sejmowi wiadomo z przedłożenia Wydziału krajowego i z budżetu, zamierza podnieść liczbę uczniów w Dublanach do liczby blisko 90 bo do liczby 88 i uważa, że w danych warunkach ta liczba stanowi granicę, jeśli chcemy, aby uczniowie mogli korzystać z urządzeń naukowych zakładów.

Inaczej Wydział krajowy postąpić nie mógł a nie miał skrupułu w tej mierze, że istnieje w kraju naszym równorzędny drugi zakład naukowy rolniczy, który internatu nie ma i który znaczniejszą liczbę uczniów przyjąć może, a mianowicie studyum rolnicze w Krakowie.

Więc straty młodzież nie ponosi żadnej, bo młodzież może pobierać naukę w Krakowie, gdyby do zakładu dublańskiego nie została przyjęta dla braku miejsca. Mogą też, jak się to zresztą dzieje, uczniowie ze studyum rolniczego w Krakowie przechodzić do Dublan i na odwrót.

Miarą rozwoju, miarą skutecznej pracy a wskutek tego także i opłacania się nakładu na zakład naukowy, jest zawsze praca uczniów a w dalszym ciągu jakość wychodzących z zakładu sił fachowych. Ta praca — mogę to z zadowoleniem stwierdzić — w ostatnich latach coraz bardziej postępowała ku lepszemu, stawała się coraz bardziej intenzywniejszą, a w miarę jak urządzenia zakładu będą się ulepszały, jeszcze bardziej pójdzie naprzód.

Tu wskazać mogę na rezultat egzaminów, który — zwłaszcza końcowy egzamin ubiegłego roku szkolnego — okazał się nad-

zwyczaj pocieszającym. Nadto pilność uczniów wzrasta ciągle, o czem mam wiadomości szczegółowe z list obecności, które miałem sposobność i w komisyi budżetowej i w komisyi gospodarstwa krajowego okazywać.

Zapał nauczycieli, którzy do zakładu wstąpili, oddziaływa niewątpliwie w pierwszym rzędzie korzystnie na pracę uczniów.

A tutaj śmiem do Wysokiej Izby i do szerszej publiczności odezwać się z prośbą, aby zechciała przy nadarzonej sposobności zakład dublański zwiedzać i naocznie się przekonać, jak się w nim pracuje i do jakich rezultatów się w nim dochodzi.

Zastępca Marszałka. Do głosu zapisany p. Tomaszewski, udzielam mu głosu.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Sejm kraju tak wybitnie rolniczego jak nasz, musi śledzić z baczną uwagą rozwoju szkół rolniczych. Z przyjemnością czytamy w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego stwierdzenie, że szkoły nasze rolnicze, a przedewszystkiem Akademia rolnicza w Dublanach, są na drodze coraz to większego rozwoju pod opieką troskliwą Wydziału krajowego a w szczególności departamentu rolniczego i czcigodnego jego szefa, który o dobro tych szkół zawsze się starał i stara.

A jednak co do jednego punktu sprawozdania nie godzę się, ani z komisyą, ani z czcigodnym szefem departamentu rolniczego, a mianowicie, jakoby ilość uczniów akademii wynosząca 84, była tem maximum, które możnaby co najwięcej o 6 podwyższyć.

Przyznaję, że studyum fachowe, połączone z laboratoryami i ćwiczeniami praktycznemi, nie może otwierać swoich podwoi dla setek uczniów. Każdy jednak przyzna, że bardzo wiele jest takich przedmiotów, z których korzystać może ilość uczniów wcale znaczna, tak znaczna, jaką pomieścić mogą sale wykładowe.

Np. takie przedmioty, jak mineralogia, botanika ogólna, matematyka, zarys nauki skarbowości, ekonomia polityczna itp.

Otóż z jednej strony wołamy ciągle, że nasza młodzież szuka tylko karyery urzędniczej, a z drugiej strony zamykamy możność poświęcenia się studyom rolnictwa tej młodzieży, która się do tej nauki garnie.

Wprawdzie istnieje w Krakowie studyum rolnicze, które jak szan. p. prezes Pilat twierdzi, stoi otworem dla tych, którzy w Dublanach miejsca nie znajdą. Studyum krakowskie ma bardzo mały zakres praktyczny. Mimo to jednak kształci bardzo dobrych rolników. Z tego wynikałby wniosek, że jeżeliby w Dublanach była większa ilość uczniów, to chociażby nie mogli tak wydatnie, jak obecnie, korzystać z ćwiczeń praktycznych, to jednak mogliby wyjść na dobrych rolników.

Szkoła dublańska bądź co bądź wiele kosztuje i wymaga corocznie znacznych inwestycyi i dlatego sądzę, że możnaby ilość uczniów bez szkody dla nauki powiększyć.

Jednakże kulą u nogi w tym kierunku jest »tak zwany internat.« Dlatego »tak zwany« albowiem internat jest raczej tylko domem mieszkalnym, w którym uczniowie znajdują stosowne pomieszczenie, a w restauracyi zakładu zdrowy wikt.

Otóż przeciwko takiemu internatowi nikt nic mieć nie może, owszem dobrze jest, że młodzież ma zdrowe mieszkanie i wikt na miejscu. Ale dlaczego nie ma być wolno komuś, który nie znajdzie pomieszczenia w internacie, mieszkać poza internatem i i uczyć się w Dublanach, tego doprawdy pojąć nie mogę.

Powodem mają być względy na moralność młodzieży. Ale proszę Panów, jeżeli we Lwowie dla przeszło 2000 uczniów Uniwersytetu nie ma internatu i nikt o moralność ich się nie troszczy, dlaczego tylko o moralność rolników mamy dbać tak bardzo. Jeżeli nie ma miejsca w internacie dla większej liczby uczniów,

(P. **Wilczkiewicz**: Można powiększyć internat), to sądziłbym, aby zamiast — jak chce p. Wilczkiewicz — powiększać internat, pomnożyć i powiększyć liczbę pracowni naukowych, aby módz przyjąć większą ilość uczniów i pozwolić im mieszkać poza internatem.

Co do gazu, to każdy, ktozna technikę pracy w laboratoryach przyrodniczych, przyznać musi, że brak gazu w takim zakładzie jak Dublany, jest wielkim szkopułem — i wszelkie zarzuty w tym kierunku byłyby nieuzasadnione, zwłaszcza, że gaz wytwarzany we własnym zarządzie na małą skalę, będzie służyć i do oświetlania zakładu, a w laboratoryach będzie nadzwyczaj pomocnym i zapewni normalną w nich pracę.

Jakkowiek ogień i woda nie często idą w parze, to jednak chciałbym i wodę wciągnąć do rozprawy, aby sprawę zaopatrzenia Dublan w wodę, na lepszą wprowadzić drogę. Jeśli bowiem rzeczywiście uczniowie nie

mają zdrowej wody do picia i piją wodę sprowadzaną w beczkach ze znacznej odległości, to przecież jest to rzeczą nienormalną, i należy dążyć do tego, ażeby zakład jak najrychlej zdrową wodę do picia otrzymał.

Nie stawiam żadnej rezolucyi, tylko poddaję pod światłą rozwagę Wydziału krajowego, czyby nie dało się powiększyć liczby uczniów bez szkody dla nauki i bez konieczności rozszerzenia internatu — czy nie należałoby pewnej liczbie uczniów dozwolić mieszkać poza internatem. Wprawdzie może się zmniejszyć ilość uczniów z powodu zmian w Królestwie Polskiem, ale sądzę, że około 120 do 150 uczniów może nasz kraj sam dostarczyć, a jeżeliby nie dostarczył, to byłoby to bardzo smutnym objawem, świadczącym, że kraj, który tak bardzo potrzebuje fachowych sił rolniczych, nie może własnymi młodzieńcami zapełnić Akademii rolniczej w Dublanach.

Zresztą z przyjemnością stwierdzam, że według zdania komisyi, zakład rozwija się w każdym kierunku, i tem życzeniem, ażeby nadal rozwijał się ciągle na pożytek kraju całego kończę, a zdanie moje poddaję pod światłą rozwagę Wydziału krajowego.

(*Brawa*).

Zastępca Marszałka. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz.**

Szanowny szef Departamentu, kierującego zakładami naukowymi rolniczymi w kraju, tak wyczerpująco odpowiedział na wszystkie poczynione w toku dyskusyi uwagi, że właściwie mnie bardzo mało pozostaje do mówienia.

Muszę przedewszystkiem z radością skonstatować, że ze wszystkich stron objawiono dobrą wolę i życzliwość dla zakładów rolniczych w ogóle, a dla Dublan w szczególności, co, jeżeli cofniemy się pamięcią wstecz do rozpraw dawniejszych w tym Sejmie, nie zawsze dawniej miało miejsce. Ten objaw życzliwości, zadokumentowany ze wszystkich stron Wys. Izby, jest wynikiem właśnie tych zarządzeń, które na podstawie doświadczeń poczynionych w szeregu lat, uznano za konieczne wprowadzić w zakładzie tak odosobnionym i zawodowym, jakim są Dublany.

Trudności w prowadzeniu nauki, trudności do pewnego stopnia wychowawcze, chociaż młodzież tam się kształcąca, już należycie wychowaną być powinna, w każdym razie jednak trudności pedagogiczne, z któremi spotykaliśmy się w latach dawniejszych, zostały usunięte zarządzeniami, które obecnie istnieją i które tak pod względem zachowania się młodzieży, jak i pod względem wyników nauki okazały się nadzwyczaj skuteczne.

Szanowny poseł Tomaszewski w swej życzliwości dla szkoły, zechce dokładnie rozważyć tę rzecz, a jako pedagog, ma niewątpliwie ku temu kwalifikacyę, że szkoła odosobniona, na prowincyi będąca, ma pewnego rodzaju specyalne wymagania i warunki, które znacznie się różnią od warunków szkoły wyższej w większem mieście.

Proszę też zważyć, że już dziś, kiedy Wydział krajowy był zmuszony pewną część uczniów umieścić poza internatem, w osobnym domu na miejscu w Dublanach, były pewnego rodzaju objawy niekorzystne, które powodują inwestycyę, jaką proponujemy, t. j. ażeby ten osobny budynek usunąć, a pomieścić wszystkich uczniów razem.

Bliżej w szczegóły wchodzić nie chcę, jednak konstatuję jakt, że to objaw tak znamienny, że każdego do bardzo poważnego myślenia spowodować musi.

Nadmienił już szef departamentu, jakie rozmiary mają wszystkie pracownie i urządzenia w Dublanach i na jaką liczbę uczniów są obliczone. Szkoła zawodowa tylko przy ograniczonej liczbie słuchaczów może dać gruntowne wykształcenie. Otóż zmiana co do ilości uczniów mogłaby nastąpić tylko kosztem znacznego rozszerzenia budynku mieszkalnego, oraz pracowni i wszystkich innych urządzeń. Na tę drogę wchodzić nie należy, bo o ile Wydział rolniczy w Krakowie może pomieścić znaczniejszą liczbę uczniów, o tyle Akademia rolnicza w Dublanach musi się trzymać w tych ramach, jakie jej pierwotnie zakreślono, ażeby należycie zadaniu swemu odpowiedzieć mogła.

Z okazyi stacyi doświadczalnej, p. Stapiński, wyrażając również życzliwość dla zakładu, zwrócił uwagę, że należy przeciwdziałać fałszowaniu nawozów sztucznych, i włościan ochraniać przed wyzyskiem i oszukaństwem. To nie należy do zakresu referatu, o którym obecnie mowa, jednak ma ścisłą łączność ze stacyą doświadczalną, która w tym kierunku pracuje.

W Radzie państwa staramy się przeprowadzić ustawę przeciwko fałszowaniu środków, służących do fabrykacyi nawozów sztucznych; ta rzecz ciągle jest na porządku dziennym, domagania się tego odzywają się powszechnie, ale z drugiej strony robi się

u nas w kraju pod tym względem bardzo wiele, bo oprócz tego, że mamy stacye doświadczalne w Dublanach i w Krakowie, wszystkie związki rolnicze, jak: Towarzystwa gospodarskie w swoich publikacyach, Tow. Kółek rolniczych, czy to w „Przewodniku“ swoim, czy w publikacyach „Macierzy Polskiej“, a wreszcie w dziennikach krajowych przestrzegają włościan przed oszukańczo-reklamowanymi środkami nawozowymi.

Więc włościanom daną jest możność poinformowania się dokładnego, ale nieszczęście chce niestety, że niezrozumienie rzeczy samej, pociąga za sobą to, iż włościanie dają się brać na lep oszukańczych i wyzyskujących ich niewiadomość liwerantów, którzy jeszcze ciągle, choć już w znacznie ograniczonej mierze, w kraju grasują.

Kto potrzebuje nawozu, ma bardzo łatwo przystępne źródła, u których może się poinformować o wartości nawozu, jak: Oddziały handlowe Towarzystw rolniczych, czy Kółka rolnicze, gdzie może znaleść dokładną informacyę i gwarancyę, że dostanie nawóz dobry.

Mimo to oszukańcze działanie niektórych firm trwać będzie dalej, bo idzie tu o kwestyę finansową. Taki handlarz oszukańczy daje dziś w małem miasteczku rolnikowi nawóz na kredyt, i to właśnie rolnika ciągnie, i on daje się łapać na przynętę rzekomo taniego kredytu nastawioną przez oszukańczego kupca, czy liweranta. Ale też z drugiej strony mamy kasy Raiffeisenowskie, i tem kwestya kredytu jest do pewnego stopnia rozwiązaną. Należy się więc tylko jeszcze starać, jak to powiedział p. Stapiński, ażeby przez rozszerzanie publikacyj wspomnianych, obznajamiać włościan z istotnym stanem rzeczy, i wtedy sprawa wejdzie na właściwe tory.

Przeciwko wnioskom komisyi nie było właściwie żadnego zarzutu, więc zwrócę się jeszcze tylko do jednego ustępu przemówienia Szan. szefa departamentu Wydziału krajowego, w którym mówiąc o wykonaniu budowli zakładów naukowych, powiedział, że cyfry trzymają się w granicach budżetu i przekroczenia nie ma. Ten fakt jest pocieszający, zwrócę jednak uwagę, że to nie znaczy jeszcze, że budowle są odpowiednio wykonane, jak o tem poucza doświadczenie.

Muszę upraszać Wydział krajowy, ażeby co do kontroli nad wykonaniem i jakością budowli większą zwrócono uwagę.

Przeciwko wnioskom komisyi gospodartwa krajowego nie było zarzutów, więc nie mam potrzeby dalej ich bronić, i proszę o ich przyjęcie.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. P. Urbański ma głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wobec tego, że do wniosków komisyi żadnych poprawek nie zgłoszono, wnoszę o przyjęcie wniosków en bloc.

Zastępca Marszałka Jest wniosek przyjęcia wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wnioski komisyi opiewają (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelni i folwarku w Dublanach, tudzież o krajowych stacyach doświadczalnych, chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie.

2. Sejm uchyla ustęp 4. lit. a) i ustęp 5. uchwały swojej z 26. października 1904 roku i upoważnia Wydział krajowy, by na pokrycie a) kosztów budowy na pomieszczenie stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach w kwocie 125.000 K, b) kosztów rozszerzenia domu zakładowego uczniów w kwocie 105.000 K, i c) reszty kosztów instalacyi gazowni w Dublanach w kwocie 15.000 K zaciągnął w Banku krajowym pożyczkę w 4% obligacyach komunalnych IV. emisyi w nominalnej wysokości 250.000 K, spłacalnej w 44 latach w ratach rocznych po 12.500 K od roku 1906 począwszy.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w sumie 30.200 K na rekonstrukcyę gorzelni w Dublanach i wstawia tę sumę do budżetu krajowego na rok 1906.

4. Sejm ustanawia następujący skład osób i płac grona nauczycielskiego krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach. Grono nauczycielskie składa się: a) z kierownika a zarazem głównego profesora szkoły, b) z asystenta, c) z docentów pomocniczych przyjmowanych czasowo za remuneracyą. Kierownik, zarazem główny profesor szkoły gorzelniczej, otrzymuje wolne pomieszkanie w zakładzie i pobiera roczną płacę w kwo-

cie 3.600 K, dodatek aktywalny w kwocie 720 K rocznie, z prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 500 K rocznie. Kierownik szkoły gorzelniczej jest urzędnikiem krajowym z prawami i obowiązkami, określonymi ustanową służby krajowej i statutem emerytalnym, uchwalonym przez Sejm w dniu 21. stycznia 1889. — Asystent szkoły gorzelniczej otrzymuje wynagrodzenie w kwocie 1.200 K rocznie i pomieszkanie w zakładzie lub ryczałt na mieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie. Stanowisko docentów pomocniczych określa statut organizacyjny szkoły gorzelniczej a wysokość ich wynagrodzenia normuje każdoczesny budżet krajowy.

5. Sejm ustanawia przy szkole gorzelniczej w Dublanach stacyę doświadczalną dla gorzelnictwa i pokrewnych przemysłów rolniczych.

6. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 42.000 K na melioracyę łąk folwarku zakładowego w Dublanach i wstawia na poczet tego kredytu kwotę 7.300 K do budżetu krajowego na r. 1906.

7. Sejm zwiększa etat asystentów stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach o jedną posadę asystenta nieetatowego z płacą 1.600 K rocznie i wolnem pomieszkaniem w zakładzie lub ryczałtem na pomieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie i o jedną posadę asystenta nieetatowego z płacą 1.200 K rocznie i wolnem pomieszkaniem lub ryczałtem na mieszkanie i opał w kwocie 318 K rocznie.

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania etatowemu asystentowi stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach, p. Adamowi Karpińskiemu, dodatku pięcioletniego w kwocie 400 K rocznie począwszy od 1. sierpnia 1906.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd, by do kosztów budowy gmachu dla stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach, do kosztów rozszerzenia domu zakładowego dla uczniów, tudzież do kosztów rekonstrukcyi gorzelni i założenia gazowni w Dublanach, przyczynił się odpowiednim datkiem z funduszów państwowych.

Kto te wnioski przyjmuje en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903 i o rezolucyach posłów Oleśnickiego i Kramarczyka wniesionych na posiedzeniu Wys. Sejmu z 21. października 1904. (*Al. 545.*)

Sprawozdawca poseł Schnell ma głos.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła za rok 1904.

II. Nad rezolucyami wniesionemi przez posłów Oleśnickiego i Kramarczyka, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

III. Sejm wstawia do rubryki X. wydatków preliminarza budżetowego na rok 1906 następujący wydatek: poz. 319. Na podniesienie hodowli bydła 100.000 K“.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Zastępca Marszałka. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki.** Protyw samoho sprawozdania komisyi hospodarstwa krajewoho, ja ne maju bohato zamityty.

Sprawozdanie seje dotykaje moich wnesenij, jaki ja mynuwszoricznoj sesyi w tim predmeti postawyw, i twerdyt sprawozdanie, szczo tym wneseniam wdowołeno i szczo toti bażania, jaki ja w moich wneseniach wyskazaw zistały spowneni. Oczewydno, ne mawjem możnosty skontrolowaty jak sia ricz maje, odnak wdowalaje mene toto, szczo sprawozdanie komisyi konstatuje, szczo dijstno pryczyny, kotri sponukały mene dotyczny, wnesenia postawyty, buły oprawdani, i w zahali warto zadost' uczynyty bażaniom, jaki ja postawyw. Dla toho ja sprawozdania komisji dotykaty ne budu.

Odnak koły jeśm pry tij materji, to choczu ditknuty odnoj kwestji, kotra z predmetom seho sprawozdania stoit w bezposerednoj zwiazy i kotru ja, jako posoł selań-

skij z wyraznoho mandatu moich wyborciw ditknuty jeśm obowiazanyj.

Ne czuju sia fachowym pid tym wzhladom i dlatoho fachowych widomostej pid tym wzhladom wid mene wymahaty Panowe ne możete, odnak jak każu, spowniaju na tij toczci mandat selaństwa, kotryj meni wyraźno i kilkakrotno buw pid tym wzhladom poruczenyj.

Rozchodyt' sia o sprawu licencjonowania i uderżuwania buhajiw hromadskich, kotra to sprawa wże wid kilkanajcitioch lit w interesi pidnesenia kultury chudoby je predmetom krajewoho zakonodastwa,

W tim wzhadi obowiazujut' dwa zakony, dwi postanowy, kotri sia wzajemno dopowniajut', imenno zakon z 20/7 1892 Cz. 51. W. z. kr. i z 16/2 1902 Cz. 26. W. z. kr.

Piśla §. 9. perszoho zakona obowiazani buły hromady wymajmyty, abo zakupyty dostatoczne czysło licencjonowanych buhajiw tohdy, koły w zahali hromadskich buhajiw ne buło w dostatocznim czysli, znaczyt' jesły buły w hromadi buhaji chotiajby nelicencjonowani, a buło ich potribne czysło, to prepysowy toho paragrafu buło zadosyt uczyneno.

Zakon, wzhladno nowela z 16/2 1902 Cz. 26. W. z. kr. zminyła toti postanowłenia w toj formii, szczo czysło jakie komiya licencyjna dla kożdij hromady pryznała, koneczno musyt' buty reprezentowane buhajamy ne zwyczajnymy, tilko samymy licencjonowanymy. Oczewydno, szczo w zasadi protyw toho postanowłenia nichto niczo maty ne może i ja riwnoż ne żadaju zminy toho postanowłenia i reformy w tim naprjami, bo muszu pryznaty, szczo dla kultury chudoby i pidnesenia hospodarstwa krajewohe postanowłenie toje je zowsim dobre i szczo należyt' stremity do toho, szczoby ricz sia mała tak, jak toho se postanowłenie żadaje.

Odnak ne możu zapiznaty i druhoj storony postanowłenia i pomynuty faktu, szczo sut' hromady, de wykonanie toho postanowłenia nyńka jeszcze w nynisznych widnosynach je nadto dotkływe i tiażkie szczo sut' hromady, kotri po prostu sut' ekonomiczno za słabi i ne możut' sia zdobuty na uderżanie dotycznych sztuk i dlatoho toti hromady postanowłenia §. 9. noweli z 16/2 1902 dotykajut' duże utiażływo.

Wydił krajewyj, a za nym i Wydiły powitowi, powodyt' sia w tij sprawi w poślidnych litach nadzwyczajno bezwzhladno. Okružnyk Wydiłu krajewoho z 19/1 seho roku do cz. 2994. poruczyw Wydiłom powitowym, szczoby wyegzekwowały bezwzhladno w kożdij hromadi bezusłowne zastosowanie prepysu paragrafu 9 toho noweli z 16/2 1902.

W praktyci ricz sia maje tak, szczo nyni faktyczno Wydiły powitowi de tilko komisja licencyjna preznaczyt' pewne czysło buhajiw licencyonowanych, toto czysło zakupuje na koszt hromady i totu cinu kupna, jesły nema inszych sredstw, wkładaje w budżet hromadskij.

Seby buła ricz mensza, seby mohła hromada nawit słabsza, łeksze wyderżaty ałe tiaższa ricz je z uderżaniem, kotre duże prykro dotykaje hromady tak, szczo toho obowiazku spownyty ne możut'.

Dumaju szczo je oden wychid z toj sytuacji, szczoby tam, de dijstno sej obowiazok bezwhladno perewesty sia ne dast' pryznaty dotycznij hromadi pewni pilhy.

Ti pilhy opyrajut' sia na ustupi druhim §. 9-toho noweli z r. 1902. jak riwnoż na prepysi §. 21-oho zakona z r. 1892. a imenno łeżat' ony w tim, szczo zakon pryznaje prawo hromadam susidnym z kotrym odna ne może toho obowiazku dopownyty, łuczyty sia iz soboju w spilnyj okruh w cili uderżuwania licencjonowanych buhajiw. A prepys §. 21. zakona z r. 1892. predwydżuje słuczaji, de Wydił krajewyj w porozuminiu z Namistnyctwom może pry pewnych zachodiaczych obstawynach hromadu wid toho obowiazku uwilnyty. Zdaje sia meni, szczo tii dwi postanowłenia zakona sut' dostatocznym wentylom bezpeczeństa dla tych słuczajiw de toj obowiazok dijstno hromady za tiażko dotykaje. Ałe zachodyt' odna ricz, szczo toho nichto hromadam do widomosty ne podaw i szczo Wydiły powitowi, kotri z poruczenia Wydiłu krajewoho egzekwujut bezwzhladno obowiazok §. 9. noweli, ne uważajut' za obowiazok riwnoczasno powidomyty toti hromady, kotri ne możut' tomu obowiazkowy zadosy uczynyty, szczo im prysłuhuje prawo operte na druhim ustupi §. 9. noweli z r. 1902. i na §. 21 zakona z r. 1892.

I dlatoho moje bażanie i wnesenie tilko ide w tim naprjami, szczoby tii pilhy zakona, kotri sut' buły stosowani i dlatoho ja pozwolu sobi postawyty pry debati nad tym sprawozdaniem ślidujuczu rezolucyju:

(*Czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by za pośrednictwem Wydziałów powiatowych pouczył poszczególne gminy o możliwości łączenia gmin celem wspólnego utrzymania

buhajów po myśli §. 9. ust. ż 16. lutego 1902. l. 26 dz. u. kr., tudzież o możności uzyskania uwolnienia od obowiązku utrzymywania buhajów po myśli §. 21. ustawy z 20. lipca 1892. l. 51 dz. u. kr. i by w wypadkach na rzeczywiste uwzględnienie zasługujących udzielał gminom odnośne ulgi".

Zastępca Marszałka. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma poseł Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoki Sejmie!

Przy sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o podniesieniu chowu bydła nie byłbym zabierał głosu tego roku, gdyby nie jedna okoliczność, mianowicie, że nad mojemi rezolucyami postawionemi w roku zeszłym, komisya postawiła wniosek przejścia do porządku dziennego. Że taki wniosek postawiła komisya, to ja jako włościanin bardzo się temu nie dziwię, bo już to jest zasadą, że prawie wszystkie komisye w tej Wys. Izbie przeważnie nad wszystkiemi rezolucyami pochodzącemi z tej strony Izby, a szczególnie od posłów włościańskich Sejm z zasady przechodzi do porządku dziennego.

(**Głosy**: oho; ależ nie),

Więc ja się temu nie dziwię. Ale dziwi mnie jedna recz i Wysoka Izba raczy tu ocenić, czy nad zasadą moich rezolucyi, czy nad taką rezolucyą, którą w zeszłym roku postawiłem w tej Wys. Izbie, należy przejść do porządku dziennego.

W roku zeszłym postawiłem mianowicie rezolucyę tej treści:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość wpłynął na c. k. Towarzystwa rolnicze lwowskie i krakowskie, by udzielały większych subwencyj na utrzymanie licencyonowanych buhai prywatnych hodowców bydła".

Otóż komisya wychodząc ze zasady powiada, że nie mogła się zgodzić na tę rezolucyę a to z tego powodu, że jak powiada komisya, moja rezolucya wykracza poza ramy programu działalności ustawowej.

Otóż pytam, czy czy prawdą jest, że moja rezolucya wykracza poza program ustawowy.

Prawda, w ustawie nie ma mowy o żadnych subwencyach. Ale proszę zważyć na te trudności, jakie wypływają z ustawy o chowie bydła. Powiedziane tam jest, że w każdej gminie ma być odpowiednia liczba buhai gminnych, t. j. na każdych 80 sztuk bydła, powinien być przynajmniej jeden buhaj.

Proszę Panów zważyć! Żeby uczynić zadość myśli tej ustawy, jest nadzwyczaj rzeczą trudną i kosztowną. Proszę zważyć, że naprzód taki buhaj sam jest bardzo drogi, że kosztuje znaczne kwoty, tem bardziej, że jeżeli gmina jest większa, to buhai potrzeba więcej, bo na każdych 80 sztuk potrzeba jednego. Więc gmina jako taka, do budżetu gminnego, stosując się ściśle do ustawy, musiałaby wstawić bardzo poważną kwotę i obciążyć budżet gminny, żeby mogła zakupić te wszystkie buhaje.

Proszę zważyć na drugi proceder, że buhaj w krótkim czasie się zużywa, że buhaj zakupiony za drogo przez gminę, najwyżej może być użuteczny do swoich celów 1 rok a najwyżej $1^1/_2$ roku, po $1^1/_2$ roku zużywa się, więc koniecznie gmina znów jest zmuszona go sprzedać i kupić nowego i znów nowe pieniądze na ten cel wyrzucić. Powie ktoś z p. posłów, że za takiego buhaja, który idzie na sprzedaż można też zyskać piękną cenę.

Otóż — moi Panowie — jeżeli kupujemy z jakichś obór zarodowych, to musimy zapłacić takie ceny, jakie są ustanowione za kilo żywej wagi, tymczasem później, po kilku latach sprzedaje się go jako zwykły towar na rzeź i nigdy nie osiągnie się za kilo tej ceny, którą musimy zapłacić przy kupnie buhaja.

Teraz proszę zważyć dalej żywienie buhaja. Otóż i tu także jest nadzwyczajna trudność w gminie, bo buhaja żywić nikt nie chce, dlatego że za te parę centów, które się bierze jako taksę nie opłaci się wyżywienia. Otóż w jaki sposób my radzimy sobie?

Towarzystwo okręgowe i komisya licencyjna, przyszły do przekonania, że tą drogą ostatecznie nie można uczynić zadość ustawie, otoż zgodziły się na , że jeżeli w gminie jest u prywatnego hodowcy jakiś buhaj licencyonowany, dają mu odpowiednią subwencyę i przy tej odpowiedniej subwencyi ten właściciel buhaja żywi i używa do celów, do jakich jest przeznaczony.

Otóż ja nic więcej innego nie chcę, jak tylko tego, by tą drogą stało się zadość naszemu ustawodawstwu i proponowałem w tej rezolucyi, żeby prywatnemu hodowcy dawać wydatniejszą subwencyę, bo przez to stałoby się zadość ustawie.

Teraz druga moja rezolucya w roku zeszłym postawiona, opiewała w ten sposób:

»By Wydział krajowy wpłynął na Towarzystwa okręgowe rolnicze, aby zakupno potrzebnych buhai starały się w pierwszym rzędzie zakupywać od mniejszych hodowców w okręgu, uwzględniając równorządnie hodowców włościan«.

Tu znów komisya gospodarstwa krajowego w tym wypadku powiedziała, że nie może się stosować do tej rezolucyi, a to z tego powodu, że prywatni hodowcy włościanie zanadto kiepsko odżywiają swoje bydło.

I tu znów zarzut jest niesłuszny z tego powodu, że przecież sam jestem tego zdania, że jeżeli sztuka bydła byłaby nieodpowiednio źle żywioną, to nie stawiałem w tej rezolucyi bezwarunkowo, że musi być u nich zakupioną do celów rozpłodowych, ale zdarza się bardzo często, na co jako członek komisyi licencyjnej od 2 lat jeżdżąc po okręgu, na te rzeczy patrzę — że prywatni hodowcy mają już dziś bardzo wiele takich sztuk, któreby odpowiedziały celowi.

Pytam, dlaczegoż tu w pierwszym rzędzie nie można od włościan-hodowców kupić, jeżeli są odpowiednie okazy. Dlatego z tym wnioskiem, by przejść nad mojemi rezolucyami do porządyu dziennego, zgodzić się nie mogę i z tych powodów, które przytoczyłem, upraszam bardzo, by utrzymano te moje rezolucye.

Na tem kończę.

Zastępca Marszałka. Kto popiera poprawki p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sznell.** Wysoka Izbo!

Od szeregu lat sprawa hodowli bydła wywołuje w tej Wysokiej Izbie dyskusye i pocieszającym nazwać możnaby objaw ten, że w kraju naszym tak wybitnie rolniczym ta tak ważna gałęź gospodarstwa krajowego zdołała znaleźć żywe zainteresowanie.

Pomimo jednak ogólnie uznanego postępu w tej dziedzinie objawy niezadowolenia z działalności bądź to Wydziału krajowego bądź też i współdziałających towarzystw gospodarskich krajowych, powtarzają się niemal co roku z tej strony Wysokiej Izby.

Jakkolwiek kilkakrotnie na podstawie dat i cyfer wykazano, że podniesione zarzuty nie są uzasadnione i w zupełności krytyki nie wytrzymują, ponawiają się tu te zarzuty, dopatrujące się pewnego faworyzowania większej własności wobec mniejszej.

Chcąc odeprzeć te zarzuty, musiałbym powtarzać to, co tylekrotnie w tej Wys. Izbie podnoszono już na podstawie cyfer i dat, i dlatego starać się będę o ile możności ograniczyć wywody moje dzisiejsze.

Odpowiadając na zarzuty podniesione dziś, w pierwszym rzędzie kilka słów poświęcić chcę uwagom p. Oleśnickiego.

P. Oleśnicki widzi pewną niedogodność w zmianie § 9. ustawy dawnej na brzmienie w noweli do tej ustawy.

Tu poprawka § 9. zdaje mi się, powinna przyczyniać się tylko do ułatwienie nawet, bo pierwotnie nie było ściśle oznaczonem na jaki czasokres ma być przez gminę zawartą ugoda z prywatnym właścicielem licencyonowanego buhaja, w noweli do tego § zaś postanowiono ugodę co najmniej rok trwać mającą przeto też w wyższej mierze zabezpieczającą gminę, że mieć będzie potrzebną liczbę rozpłodników przez rok cały.

Co dotych utrudnień, które p. Oleśnicki wskazał, mianowicie wynikających dla gmin z obowiązku utrzymywania tej ilości rozpłodników, które komisya licencyjna uznała, on sam podniósł, że § 21 pod tym względem daje możność gminom na podstawie wniosku komisyi licencyjnej uwolnienia się od obowiązku utrzymania licencyonowanych buhai na pewien szereg lat, pomimo tego jednak stawia rezolucyę, aby gminy pod tym względem pouczać.

Ja tej rezolucyi przyjąć imieniem komisyi nie mogę; co do mnie, to się z nią zgadzam.

Być może, że gminy nie znają dokładnie brzmienia ustawy, i że przez jakiś okólnik każda gmina mogłaby być pod tym względem pouczoną. Tyle co do uwag p. Oleśnickiego.

Następnie zwrócić się muszę do uwag podniesionych przez p. Kramarczyka, które są właściwie tylko powtórzeniem tego, co zeszłego roku p. Kramarczyk powiedział, a na co miałem zaszczyt odpowiedzieć.

P. Kramarczyk żalił się na wielkie uciążliwości, które ponoszą gminy przez obowiązek utrzymywania buhaji licencyonowanych i żąda w rezolucyi swojej, by Wydział krajowy, względnie Towarzystwa gospodarskie udzielały subwencyi dla buhai licencyonowanych. Żałuję bardzo, że p. Kramarczyk nie

odczytał sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, gdyż po tem byłby się przekonał, że gdyby towarzystwa chciały wejść na tę drogę, musiałby wszystkie inne działy dziś w życie wprowadzone dla podniesienia hodowli bydła, zaniechać.

Jeżeli obliczymy ile jest gmin i ile mamy sztuk bydła w kraju, a jest mniejwięcej 2,500.000 sztuk krów i jałówek zastanowić się należy, jakiegoby trzeba funduszu, żeby wszystkie buhaje licencyonowane subwencyonować.

Nawet cała subwencya i państwa i kraju dana na ten cel, nie wystarczyłyby.

Z tego też powodu zdaje mi się, że rezolucya szan. p. Kramarczyka absolutnie przyjętą i uwzględnioną być nie może.

Co się zaś tyczy drugiej rezolucyi p. Kramarczyka, która pewne zarzuty czyni, zdaje mi się, towarzystwu rolniczemu krakowskiemu, że dopuszcza się pewnych parcyalności, zakupując rozpłodniki u większych właścicieli, z zupełnem pominięciem mniejszych — to tu mogę zaspokoić szan. p. Kramarczyka niektóremi cyframi, odnoszącemi się wprawdzie tylko do lwowskiego towarzystwa, które jednak może potrafią przekonać go, że tak źle nie jest, jak on stara się nas przekonać.

A mianowicie co do użycia subwencyi: z rachunków przedłożonych przez lwowskie towarzystwo, szanowni panowie, przekonać się możecie, że bez uwzględnienia wszelkich kosztów administracyjnych, t. zn. wziąwszy całą subwencyę, 68% użyto wyłącznie dla mniejszej własności.

Pozostaje więc jeszcze 32%. — Jeżeli w stosunku do tej kwoty, do tych 68% doliczy się odpowiednią część kosztów administracyjnych, w takim razie 74½% zostało użyte wyłącznie na cele mniejszej własności.

A zdaje mi się, że zaprzeczyć nie można, że prócz tego, nawet subwencya wydana na cele większych właścicieli, pośrednio przysparza korzyści i mniejszej własności, bo przecież obory zarodowe utrzymane u większych właścicieli, przez potomstwo dostają się do mniejszych własności.

A co się tyczy zakupna buhaji, o które p. Kramarczykowi chodzi, zaznaczyć muszę, że przez tow. lwowskie zakupionych zostało około 61 sztuk rozpłodników, w oborach gminnych przez mniejszą własność utrzymywanych.

Prócz tego wszystkie jałówki i wogóle młodzież żeńskiego rodzaju zostaje zakupowaną przez towarzystwo gospodarskie dla innych obór włościańskich, a względnie w tej samej gminie dla tych włościan, którzyby chcieli jałówki, czy krowy utrzymywać.

Co do towarz. krakowskiego, niestety bliższych dat nie mam pod ręką, jednak zaznaczyć mogę, że przecież w Krakowie odbywają się targi rozpłodowe, gdzie jest zupełna dowolność tak dla większych, jakoteż mniejszych właścicieli, przedstawienia tych sztuk, które są na sprzedaż.

A zdaje mi się, że p. Kramarczyk nie zaprzeczy, że na tych targach znajduje się bydło zarówno większych, jak i mniejszych właścicieli.

Na tem kończę, prosząc, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć wniosek komisyi.

(Brawa).

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła za rok 1904.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

II. Nad rezolucyami wniesionemi przez pp. Oleśnickiego i Kramarczyka przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Zastępca Marszałka. P. Kramarczyk postawił wniosek, żeby zamiast tego punktu, Sejm uchwalił jego rezolucyę, które brzmią:

(*czyta*)

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość wpłynął na c. k. Towarzystwa rolnicze lwowskie i krakowskie, by udzielały większych subwencyi na utrzymanie licencyonowanych buhai prywatnych hodowców bydła.

II. By Wydział krajowy wpłynął na Towarzystwa okręgowe rolnicze, aby zakupno potrzebnych buhai starały się w pierwszym rzędzie zakupywać od mniejszych hodowców w okręgu, uwzględniając równorzędnie hodowców włościan.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Już wypowiedziałem swe zdanie w tej sprawie.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do głosowania.

Najpierw podam do głosowania wniosek komisyi, a jeśli się ten wniosek utrzyma, to tem samem odpadnie wniosek posła Kramarczyka.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Tem samem odpada wniosek posła Kramarczyka.

P. **Kramarczyk**. W sprawie formalnej proszę o głos.

Zastępca Marszałka. W sprawie formalnej ma głos p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Ja sądzę, że skoro ja postawiłem rezolucyę, to przedewszystkiem powinno się nad nią głosować przed wnioskiem komisyi

P. **Urbański**. W sprawie formalnej proszę o głos.

Zastępca Marszałka. W sprawie formalnej ma głos p. Urbański.

P. **Urbański**. Przedewszystkiem ma się głosować nad wnioskami o przejście do porządku dziennego, jako wnioskami najdalej idącymi. Takim jest właśnie wniosek II. komisyi, ten więc wniosek musiał najpierw przyjść pod głosowanie, a skoro zosał przyjęty, to tem samem upadł wniosek p. Kramarczyka.

Zastępca Marszałka. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku III.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*)

III. Sejm wstawia do rubryki wydatków preliminarza budżetowego na rok 1906. następujący wydatek poz. 319. Na podniesienie hodowli bydła 100.000 K.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Na czwartem miejscu postawił p. Oleśnicki rezolucyę, o której odczytanie upraszam p. sekretarza.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu by za pośrednictwem Wydziałów powitawych pouczył poszczególne gminy o możliwości łączenia gmin celem wspólnego utrzymania buhajów po myśli §. 9 ust. z 16. lutego 1902 l. 26 dz. u kr., tudzież o możności uzyskania uwolnienia od obowiązku utrzymywania buhajów po mysli §. 21 ustawy z 20. lipca 1892 l. 51 dz. u. kr. i by w wypadkach na rzeczywiste uwzględnienie zasługujących, udzielał gminom odnośne ulgi".

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schnell**.

Podniosłem już, że imieniem komsiyi zgodzić się nie mogę, gdyż nie mam od niej mandatu w tym kierunku. Osobiście jednak godzę się na tę rezolucyę.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Oleśnickiego, która opiewa:

(*Czyta*:)

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by za pośrednictwem Wydziałów powiatowych pouczył poszególne gminy o możliwości łączenia gmin celem wspólnego utrzymania buhajów po myśli §. 8 ust. z 16 lutego 1902 l. 26 dz. u. kr., tudzież o możności uzyskania uwolnienia od obowiązku utrzymywania buhajów po myśli §. 21 ustawy z 20 lipca 1892 l. 51 dz. u. kr. i by w wypadkach na rzeczywiste uwzględnienie zasługujących, udzielał gminom odnośne ulgi".

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowege o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie udzielania pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów. (*Alleg. 546*).

Sprawozdawca poseł Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Spraw. od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Cielecki** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego

z dnia 18. sierpnia 1905 l. 77201 Sejm przyjmuje do wiadomości.

II Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 5,000.000 K. w przeciągu lat dziesięciu począwszy od r. 1907 po 500.000 K. rocznie pod warunkiem, jeżeli odsetki tej pożyczki opłacać będzie Administracya państwa.

Pożyczka ta ma być użytą na udzielenie bezprocentowych pożyczek na wykonanie osuszenia i drenowania gruntów dla spółek wodnych, gmin i poszczególnych właścicieli gruntów.

Warunki udzielania pożyczek na osuszenie i drenowanie gruntów ułoży Wydział krajowy wspólnie z Adminstracyą państwa i poda je do wiadomości Sejmu.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego rozpatrzył i wypracował projekt dla pożyczek melioracyjnych niskoprocentowych.

Tem samem komisya uważa petycyę Komitetu c. k. Towarz. rolniczego krakowskiego l. 3167/2367 i petycyę Banku melioracyjnego do l. 2259/1575 za załatwione.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Rozwadowski.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Rozwadowski.

Poseł **Rozwadowski.** Wysoki Sejmie!

Wobec systematycznego, długie lata trwającego zaniedbywania kraju naszego przez rząd centralny, z pewną otuchą powitać należy przedłożenie Wydziału krajowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszenie i drenowanie gruntów, o którem komisya gospod. kraj. przedłożyła nam właśnie swe sprawozdanie.

Z otuchą, bo skromną pomoc, jaką kraj nasz od państwa uzyska, uważam jedynie za zapowiedź, że nieżyczliwe, bodaj czy nieraz nie wrogie usposobienie rządu centralnego dla kraju może się przecież już zmniejszyło, że za pomocą, o której mowa, przyjdą i inne wydatniejsze, choćby w dobrze zrozumianym interesie własnym, by siła podatkowa kraju wzrosła, by było skąd czerpać na potrzeby państwa.

Również niech mi wolno będzie, przyłączyć się do zdania komisyi gospodarstwa krajowego, wyrażającego uznanie dla komisyi parlamentarnej koła polskiego, za uzyskanie tej pomocy rządowej i dla Wydziału krajowego za energiczne i skuteczne zajęcie się tą sprawą — za przeprowadzenie odnośnych rokowań.

Subwencyę, jaką kraj uzyskuje, uważam za nader skromną, bo wydatek skarbu państwa 1,300.000 w 10 latach na melioracyę gruntów, których obszar potrzebujący osuszenia, względnie drenowania, jeszcze na miliony morgów się liczy, musimy uważać za prawie znikomy — szczególnie, jeżeli równocześnie i fundusz krajowy kilkudziesięcioma tysiącami kor. rocznie przyczynić się musi, jeżeli ta subwencya ma być zużytą.

Jednak to krok naprzód, krok o tyle ważny, że przyszłość naszego kraju, jego rozwój ekonomiczny zależy przedewszystkiem od rozwoju rolnictwa.

Przemysł, rzemiosła, handel mogą się podnieść tylko oparte o wysoko rozwinięte rolnictwo, o intenzywne gospodarstwa rolne, — rozwój zaś rolnictwa, intenzywne gospodarstwa bez melioracyi, bez przysposobienia roli pod uprawę, pomyśleć się nie dadzą.

Na podstawie zobowiązania się skarbu państwa do opłacania odsetek od 5 milionów kor. w ciągu lat dziesięciu, może Wydział krajowy udzielać pożyczek bezprocentowych rocznie po $^1/_2$ mil. kor. i tą sumą może przyjść w pomoc melioracyom rolnym.

Ale czytając sprawozdanie Wydziału krajowego nasunęła mi się wątpliwość, czy subwencya rządowa będzie w zupełności i należycie wyzyskaną — czy melioracye rolne dadzą się według przedłożenia Wydziału krajowego w odpowiedni sposób i w odpowiedniej mierze wykonać.

Mam tu na myśli § 2. i § 4. umowy między c. k. ministerstwem rolnictwa i Wydziałem krajowym w sprawie udzielania bezprocentowych pożyczek.

Według § 2. pożyczki mogą być udzielane spółkom wodnym i drenarskim, tudzież gminom — wreszcie poszczególnym właścicielom gruntów, o ile ci właściciele nie mogą na innej drodze uzyskać pożyczki nisko oprocentowanej.

Jeżeli zważymy, że zawiązywanie u nas spółek drenarskich, jest więcej jak wątpliwe, że gminy trudno namówić lub zniewolić do jakichkolwiek inwestycyj, musi się przyjść do przekonania, że te dwa czynniki w bardzo tylko małym stopniu wyzyskają wspomniany kredyt.

Pozostają poszczególni właściciele, ale określenie, że mogą korzystać z kredytu, o

ile na innej drodze uzyskać go nie mogą, wydaje mi się tak ogólnikowem, tak nie ścisłem, że każdemu z zgłaszających się możnaby odmówić kredytu, a to jednemu jako mogącemu w innej drodze pożyczkę uzyskać — drugiemu zaś jako już absolutnie żadnego bezpieczeństwa dla pożyczki nie dającemu a w razie udzielenia pożyczki narazić się na zarzut nieprawidłowości, z powodu rzekomo niesłusznego ocenienia stosunków majątkowych — słuszne zaś ocenienie jest nietylko uciążliwem, ale ścisłem prawie być nie może.

Uważam też żądanie komisyi, by ustęp ten odpowiednio zmienionym został, za zupełnie usprawiedliwione — wolałbym nawet, by ten ustęp brzmiał krótko: Poszczególnym właścicielom stosownie do ocenienia Wydziału krajowego“,

W drugim ustępie § 4. wspomnianej umowy zastrzeżonem jest wykonanie robót wyłącznie dla biura melioracyjnego Wydziału krajowego.

I tu mam obawy, czy biuro melioracyjne podoła tej pracy.

Wychodząc z założenia, a przynajmniej wyrażając życzenie, by dotychczasowe prace biura melioracyjnego nie doznały umniejszenia wskutek bezprocentowych pożyczek, t. j. by ilość morgów drenowanych lub osuszanych obecnie przez biuro melioracyjne nie zmniejszyła się na korzyść robót za pomocą pożyczek bezprocentowych, cobym uważał za wprost szkodliwe dla kraju, a cały projekt w głównej swej myśli przyspieszenia melioracyi chybiłby celu — i licząc, że te pożyczki przeważnie na drenowanie użyte będą wypadłoby, przyjmując koszt drenowania 1. morga na 140 K, — że biuro melior. musiałoby dokonać melioracyi rocznie na obszarze około 3570 m. — oprócz robót dotychczasowych.

Że zaś jeden dozorca drenarski może wykonać rocznie, jak uczy doświadczenie, nie więcej jak 75 m. przeciętnie, więc biuro melioracyjne zapotrzebowałoby odrazu w pierwszym roku 46 dozorców drenarskich więcej!

Ale o taką ilość dozorców może być więcej jak trudno, a już nie mówię o konieczności pozyskania kilku rutynowanych inżynierów i tysiąca kilkuset stałych robotników.

Być może, że cyfry podane nie są dość ścisłe, ale podałem je na podstawie kilkuletniego własnego doświadczenia.

Jeżeli zaś odpowiedniej ilości dozorców biuro melior. nie uzyska, to albo pracować będzie z uszczerbkiem i z umniejszeniem się robót dotychczasowych, coby rozwój melioracyi w naszym kraju opóźniło lub kredyt półmilionowy pozostałby ze szkodą kraju niewyczerpany.

Niech mi także będzie wolno zrobić uwagę, że przepis Wydziału krajowego zawarty w okólniku do wydziałów powiatowych z 27. stycznia 1905, wymagający od stron, by w razie korzystania z bezprocentowych pożyczek na melioracye, zdecydowały się na ponoszenie strat, spowodowanych w plonach drenowaniem, uważam za uciążliwy, bo roboty przy drenowaniu pociągają za sobą stratę co najmniej w $^1/_3$ do $^1/_2$ plonu, właściciel zaś gruntu pozbawiony jest wszelkiego wpływu na czas rozpoczęcia i dokonania robót — i ten przepis, oprócz podrożenia, powiększenia wkładu w melioracye może także od zgłaszania się o pożyczki powstrzymać.

Niemniej nasuwa mi wątpliwości żądanie ministerstwa rolnictwa, by roboty w poszczególnych przedsiębiorstwach dokonywane były w przeciągu 1 roku kalendarzowego.

Nasz klimat nie da się wziąć w karby ministeryalnych przepisów i mogą zajść kolizye z powodu rozpoczętych a wskutek wczesnych mrozów niedokończonych robót i spowodować — chyba ze stratą funduszu kraj., wstrzymanie wypłaty odnośnych kwot ze skarbu państwa.

Motyw tego przepisu ministeryalnego redukuje się chyba do wygody w obliczeniach, co — przepraszam — ale wygląda, że nos jest dla tabakiery.

Przy wykonaniu robót melioracyjnych, o których mowa, wyłącznie przez biuro melioracyjne, obawiam się także, czy nie braknie pewnej objektywnej kontroli, czy roboty te zawsze odpowiednio zaprojektowane i technicznie dobrze, możliwie małym kosztem wykonane zostaną.

Brak także gwarancyi dla korzystających z pożyczek melioracyjnych, że ewentualne braki, pomyłki sprostowane, a dokonane roboty naprawione zostaną, a brak mi tej kontroli, tej gwarancyi, bo mimo całego zaufania, jakie mam do biura melioracyjnego Wydziału krajowego, przecież zdjęcia, plany, kosztorysy i odnośne prace wykonują tylko ludzie i jako ludzie pomylić się, zbłądzić mogą, nie mogę zaś pominąć uwagi, że właściciel żadnego wpływu na zaprojektowanie i wykonanie robót nie ma.

Możeby i lepiej było, by do robót na podstawie tych pożyczek wykonywanych, dopuszczeni byli i inżynierowie prywatni, lub przedsiębiorstwa pod nadzorem i kontrolą biura melioracyjnego, którzyby przyjąć musieli odpowiedzialność za dobre i dokładne wykonanie a w danym razie do potrzeb gospodarskich i usprawiedliwionych życzeń właścicieli zastosować się mogli.

W takim zaś razie i trudność w pozy-

skaniu na raz w większej liczbie inżynierów, dozorców i robotników byłaby w znacznej części zmniejszoną.

Podzielając również opinię komisyi gospodarstwa krajowego, że prywatna przedsiębiorczość powinna być zachęcaną, a nie usuwaną, podnoszę z zupełnem uznaniem odnośny ustęp sprawozdania, który wprawdzie dopiero na przyszłość, ale przecież zmianę postępowania w tym kierunku zaleca.

Na teraz uspokaja mnie znana i doświadczona ścisłość i energia szefa departamentu, do którego należy biuro melioracyjne, jego prawdziwie obywatelski sposób myślenia dający mi pewność, że każde usprawiedliwione zażalenie, każda słuszna prośba, życzliwie i chętnie wysłuchaną zostanie.

To też mimo tych uwag i obaw, które miałem zaszczyt Wys. Izbie przedstawić — uważając przedłożony nam projekt, biorąc ogólnie za korzystny dla kraju, za szczęśliwą zapowiedź przychylniejszego traktowania naszego rolnictwa przez odnośne ministerstwo i skarb państwa, nie stawiam żadnych wniosków lub poprawek i za wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego głosować będę, prosząc jedynie, by Wydział krajowy przy udzielaniu pożyczek, przy wykonywaniu robót melioracyjnych i ewentualnie przy następnych układach z rządem, na tych kilka słów uwagę swą zwrócić raczył.

(Huczne brawa i oklaski).

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Pastor.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. P. ks. Pastor ma głos.

P. ks. **Pastor.** Wysoki Sejmie!

Przy rozprawie nad rubryką X. wydatków na rok 1905 powziął Wysoki Sejm następującą rezolucyę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby jak najrychlej przeprowadził rokowania z c. k. Rządem, co do wydatnej pomocy państwowej w celu przyspieszenia akcyi melioracyjnej w kraju naszym, a w szczególności drenowania (odwodnienia) nieprzepuszczalnych lub bagnistych gruntów stanowiących, prócz własności prywatnej, ogromny obszar własności gminnej.“

No, i ta wydatna pomoc państwowa jest nam tutaj przedłożona. Jeżeli jednak to można nazwać wydatną pomocą, to ja już chyba dam konia z rzędem... Ja, a względnie Koło polskie wyobrażaliśmy sobie tę pomoc całkiem inaczej, a mogę o tem mówić, ponieważ byłem bezpośrednim aktorem w całej tej sprawie.

Proszę Panów! Nie przypominam sobie, w jakiej opresyi znajdował się rząd centralny, wiem jednak, że w jakiejś opresyi znajdował się rząd p. Koerbera. Wtenczas zaprosił uprzejmie komisyę parlamentarną Koła do której i ja mam zaszczyt należeć, i takie wrażenie miałem, że wtenczas byłby dużo dał Kołu polskiemu; jeszcze raz bowiem powtórzę nie przypominam sobie szczegółowo co to była za opresya, ale to pamiętam doskonale, że była dość wielka.

I wtenczas, kiedy się Minister zapytał, jakiebyśmy mieli postulaty i potrzeby, ja prosiłem o głos i powiedziałem: „Jeżeli Ekscellencya chcesz pomódz naszemu krajowi, to przyczyń się do podniesienia produkcyi naszej roli przez wydatną subwencyę“ a w odpowiedzi na to, o ile sobie przypominam, (bo to dwa lub trzy lata temu) Minister był skłonnym dać nawet znaczniejsze miliony i to nie tytułem pożyczki, lecz subwencyi bezzwrotnej. Moglibyśmy byli potargować się, ale ostatecznie mam przekonanie, że można było dużo wtenczas wytargować.

Skończyło się na pożyczce i skończyło się ne tem, że właściwie całego prezentu rządowego będzie 1,300.000, które ma opłacać rząd tytułem procentów przez długi szereg lat, a skoro się jeszcze uwzględni, że z dawnego funduszu tzw. drobnego melioracyjnego nam także strąci —

(*Głos*: Dlaczego?)

Bo tak będzie!

(Głosy: Dowody! My nie przypuszczamy!)

(P. **Kolischer.** Polak nie może stawiać takiej prognozy!)

(P. **Stapiński.** My protestujemy!)

Ja także protestuję! Bezpośrednio informowałem się o tem w biurze melioracyjnem.

Jeżeli się zważy, że przeszło 2 miliony morgów gruntu jest do osuszenia i drenowania, a za tę kwotę będzie można w przeciągu 10 lat zaledwie 50.000 zmeliorować, to widzimy, że ta pomoc, jaką daje rząd, wcale wydatną być nie może.

Jeszcze raz powtarzam: mam przekonanie, że gdyby Koło polskie, a względnie komisya parlamentarna była wtenczas naciśnęła —

(P. **Stapiński.** Słuchajcie!)

(*Głos*: Członka tego Koła widzimy na trybunie!)

Przepraszam — proszę mi nie przeszkadzać!

(P. ks. **Bohaczewski.** Jak ja howoryw, to wyśte takoż kryczały.)

(*Wrzawa i zamięszanie.*)

Mówiłem to jasno i Kołu polskiemu i komisyi parlamentarnej — a p. Stapiński nie ma prawa mówić „słuchajcie!“

(P. **Stapiński**. Dlaczego?)

To zaraz umotywuję.

On nie nie ma prawa tak mówić, bo on sam, a względnie jego stronnictwo, tj. ci jego reprezentanci, którzy w parlamencie nie zasiadają. zupełnie nic nie robią, więc nie ma prawa —

(P. **Stapiński**. Ja na takie głupie handle nie chodzę!)

Wy na żadne handle wogóle nie chodzicie i nic też nie przynieśliście!

(P. **Stapiński**. A wy coście przynieśli?)

Zastępca Marszałka (*uderza laską*). Proszę Panów nie przerywać mowcy, a mowcy proszę, żeby się trzymał porządku dziennego.

P. ks. **Pastor**. My przynieśliśmy bardzo dużo: 5 milionów na uniwersytet, te pożyczki, upaństwowienie kolei północnej, dla Lwowa milion, i jeszcze więcej mógłbym wyliczyć.

(*Głosy*: Brawo!)

Ale Wy, Panowie, coście dla kraju przynieśli — ba! czy choć słowo który z Was przemówi?

(P. **Stapiński**. A ilu macie w Kole takich, którzy mówią?)

Ale są tacy. My zresztą mało mówimy, ale dużo robimy. Panowie zaś ciągle do Koła Polskiego się odzywacie, jakby to było przedsiębiorstwo, w któremby 60 kilku robotników pracowało, a 4 stanęło na uboczu i mówiło, że tych 60 za pomału robi, podczas gdy oni sami stoją z założonemi rękami.

(P. **Stapiński**. Praca, której na imię nędza galicyjska!)

Jeżeli pracy naszej na imię: nędza galicyjska, to —

Zastępca Marszałka (*uderza laską.*) Proszę Panów nie przerywać mowcy, a mowcę upraszam, żeby nie prowadził dyalogów!

P. ks. **Pastor**. Nie moja wina, jeżeli mi przerywają.

Bo moi Panowie, pocóż ci panowie tam siedzą? Czy ich na to wyborcy wybrali, żeby w Wiedniu bezczynnie siedzieli? Na to, żeby, jak czegoś nie rozumieją, musieli się pójść pytać Breitera i Daszyńskiego? Z waszej opozycyi nic sobie tam nie robią!

(P. **Stapiński**. A z waszej to już kompletnie nic!)

(*Wrzawa i zamięszanie.*)

Zastępca Marszałka (*uderza laską*). Proszę mowcy nie przerywać!

P. **Stapiński**. Nie nasza wina, księże Marszałku, tylko mowcy, my na insynuacye musimy odpowiadać!

P. **Pastor**. Jak będziecie mieli głos, to będziecie odpowiadali!

Zastępca Marszałka. Proszę mowcy wstrzymać się od dyalogów, a trzymać się porządku dziennego.

P. ks. **Pastor**. Pan kolega Stapiński przy innej sposobności przed 2 czy trzema dniami także przy sprawozdaniu o drewowaniu wyraźnie zarzucił Kołu polskiemu, że potrafiło to a to wyrobić, a tutaj było słabe. Otóż p. Stapiński sam przyznał, że Koło polskie może dużo wyrobić.

Tak, możeby wspólnemi siłami mogło dużo zrobić, ale jeżeli mu się przeszkadza, i zamiast je wzmocnić swojemi siłami, posłowie polscy idą samopas i luzem, to naturalnie, że robota utrudniona.

A teraz do rzeczy samej. Kiedy ten wniosek w obecności Koerbera o subwencyę kilkudziesięciu milionów stawiałem, wtedy nie miałem zupełnie zamiaru wykluczyć własności większej od tego dobrodziejstwa, rozumiem bowiem, że podniesienie produkcyi kraju czy środkami większymi czy mniejszymi jest wskazane i zbawienne.

Ale z tego, jak tutaj jest cała rzecz pojęta, widzę, że mniejsi właściciele prywatni zupełnie z dobrodziejstwa tej pożyczki nie będą korzystali, a tylko spółki wodne — o których już p. Rozwadowski powiedział, że ich zawiązanie się jest z takiemi trudnościami połączone, iż prawie zupełnie do skutku nie przyjdą, — i poszczególni właściciele gruntów muszą dopiero sąsiadów namawiać do wnoszenia podania tak, żeby kilkasek morgów do drenowania się zebrało! Zastrzeżenie uczynione przez Wydział krajowy „o ile ci właściciele nie mogą na innej drodze uzyskać pożyczki nisko oprocentowanej“, stanowiłoby pewną przeszkodę, by przynajmniej zamożniejsi właściciele większych posiadłości od dobrodziejstwa pożyczki byli wykluczeni — ale i ten dodatek komisya życzy sobie wypuścić?

Nie chcę posądzać, bo rozumiem, że Wydział krajowy będzie sprawiedliwy, ale jabym nie był za wypuszczeniem tych słów.

Wydział krajowy dziwi się, że kiedy odniósł się do Wydziałów powiatowych z uwiadomieniem że będzie taka pożyczka, to za mało wydziałów powiatowych bo zaledwie 35 Wydziałów się zgłosiło i to: 83 obszarów dworskich i 22 gmin a nikt z osób prywatnych. Naturalnie, bo przeczytano sobie to, co w okólniku Wydziału krajowego jest napisane: „należyte wykonanie możliwe bę-

dzie wówczas, jeżeli projektem objęty będzie znaczniejszy obszar, wedle możności cała gmina katastralna."

Takie słowa mogą odstraszyć od korzystania z tej pożyczki każdego, co nie ma kilkuset morgów odrazu do drenowania, bo jak mówi p. Rozwadowski i ja także, zawiązywanie spółek wodnych jest bardzo trudne. Prawda, że włościanie korzystają z tzw. małego funduszu melioracyjnego, z którego część dostają za darmo, ale ten fundusz nie wystarczy na to, żeby wszystkim włościanom pomódz, a bądź co bądź pożyczka bezprocentowa na 10 lat, zaczynająca sie spłacać dopiero w 3-cim roku, jest wielkiem dobrodziejstwem, — tylko jeżeli się takie trudności robi, to i korzystanie z niej będzie trudne. Dlatego sądzę, że z tej ustawy będą chyba majątki gminne i obszary dworskie korzystać a pojedynczy włościanie bardzo mało.

Jak wspomniałem jest przeszło 2 miliony morgów do zdrenowania, 50.000 zaledwie się zdrenuje przez 10 lat, dlatego trzeba pomyśleć naprawdę o jakimś innym sposobie, aby ta akcya szła w szybszem tempie. Niedawno temu wraz z p. Skołyszewskim postawiłem też w tym kierunku wniosek. Nie będę twierdził ani się upierał, że na tej drodze nastąpi zmiana na lepsze, lecz polecam Sejmowi, żeby się zastanowił nad tem, bo tu jest przyszłość nasza; jeżeli się podniesie produkcyę rolną, to będzie i dobrobyt. A jeżeli jak dotychczas ta rola ma być nędznie uprawianą, i nędzny plon przynosić, to naturalnie ciągle ta nędza galicyjska trwać będzie.

Więc nie można się zadowolić tym nędznym prezentem rządu. Ja sądzę, że ta cała subwencya byłaby wydatniejszą dla kraju, gdybyśmy nie mieli za wiele wrogów w ministerstwie rolnictwa i skarbu.

W ministerstwie rolnictwa nie mamy do tego czasu szefa sekcyi Polaka. Jest tylko jeden wyższy urzędnik Polak, p. Struszkiewicz, więcej teraz nie mamy. Koło polskie powinno usilnie się starać o to, ażeby do ministerstwa rolnictwa wszedł człowiek przychylny dla spraw naszego kraju a to tem bardziej, ponieważ w ministerstwie skarbu jest niejaki Engel, i szef sekcyi, którego też nazywają würg engel, bo dusi, a który dla nas i dla naszej sprawy jest bardzo nieprzychylnie usposobiony. Wiem, że komisya parlamentarna będzie miała wiele do czynienia przy tej sposobności, ale trzeba usilnie starać się i pracować, ażeby ten kraj podnieść pod względem rolniczym. Skończyłem.

Zastępca Marszałka. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Zapisawszy się jeszcze przedtem do głosu, ani nie myślałem. że przyjdzie mi przy tej sprawie omówić kwestyę zasług koła polskiego. Ponieważ właśnie przedmowca omawiając ten punkt porządku dziennego wytoczył dyskusyę, na tory polityczne a w szczególności całą winę za nieudanie się przedsięwzięcia w tej sprawie zrzucił na nas, czterech posłów ze stronnictwa ludowego, dlatego ks. Marszałek daruje, że ja kilka słów o tej sprawie powiem.

Otóż istotnie podarunek dla kraju jest bardzo mały, ale z dwóch przyczyn winę za to musi przyjąć tylko Koło polskie, raz z tego względu, o którym tu wspomniał p. Pastor, że była chwila, kiedy minister był gotów dać 30 do 40 milonów.

(P. **Głąbiński.** Ale na to ks. Pastor dostatecznego dowodu nie dał).

(P. ks. **Pastor.** Ja tego wcale nie powiedziałem).

Jak ks. Pastor tego nie powiedział, to wszelka polemika się kończy. Mam wrażenie że powiedział, iż byłoby się było dało bardzo łatwo uzyskać 30 do 40 milionów koron.

(*Głosy*: On tak nie mówił).

(**Zastępca Marszałka**: Proszę Panów nie przerywać mowcy a mowcę proszę trzymać się przedmiotu.)

Po tych słowach ks. Pastora mam prawo skonstatować, iż wina Koła polskiego a względnie jego komisyi parlamentarnej polega na tem, iż widząc taką gotowość ministra, będącego w opresyi z okoliczności tej nie skorzystała. Z drugiej strony wina leży w tem, że jak we wszystkich sprawach, tak i tu Koło polskie nie wykorzystuje sytuacyi w ten sposób, jakby wykorzystać mogło i powinno. Jest śmiesznym zarzut, iż przeszkadzali w tem czterej posłowie ludowcy.

[P. ks. **Pastor.** Nie macie prawa krytykować).

Dopóki jestem posłem, macie prawo krytykować i będę krytykować mimo veta p. Pastora.

(P. ks **Stojałowski.** Dlaczego się gniewacie, jak się was krytykuje).

Wiadomo, że w innych reprezentacyach parlamentarnych, jeśli tylko wspomnę o reprezentacyi narodu będącego w niemniej niekorzystnem położeniu, jak nasz, o reprezentacyi Czech, jest linia bojowa całkiem inaczej ułożona.

Jest klub, reprezentujący istotnie szerokie masy, klub młodoczeski, który ma po prawej stronie szlachtę, a po lewej agraryuszów, robotników i inne małe stronnictwa. Klub ten idzie do boju w ten sposób, że wprost ministerstwu stawia alternatywę, albo wielki klub i spełnienie tego, czego my żądamy, a jak nie, to nas tamci pobiją.

Tego rodzaju parlamentarna organizacya Czechów jest dla mnie wskazówką, jak nasza akcya bojowa na gruncie wiedeńskim odbywać się powinna.

I sądzę, że w interesie reprezentacyi polskiej we Wiedniu nie leży, aby wszystko chować pod jeden kapelusz, aby wszyscy odpowiadali za całą akcyę, lecz przeciwnie, że w interesie kraju byłoby, aby był podział świadomie ułożony według potrzeb, aby reprezentacya nasza akcyę tę prowadziła w ten sposób, jak nam Czesi pod tym względem wzór dają. Inna rzecz, że o akcyi takiej trudno mówić, jeżeli z jednej strony porozumienia do skutku doprowadzić nie można z korpusem delegowanym t. zn. z Kołem polskiem a z drugiej strony przeciwko tej drobnej opozycyi nawet przy takiej sposobności wytacza się działa bojowe, aby ją wobec kraju zdyskredytować. — Co kraj sądzi o pożytku Koła polskiego — o tem nie będę tutaj mówił — to są rzeczy, o których opinia kraju jest dostatecznie poinformowaną. Jak dzieło chwali mistrza, tak stan kraju chwali jego delegacyę: Stan kraju jest opłakany, — to jest świadectwem dla delegacyi polskiej!

Skoro się mówi o melioracyach to zauważę i właśnie dlatego tylko chciałem zabrać głos, że wyobrażam sobie, że w pierwszym rzędzie pieniądze z tego kapitału powinne być użyte na te melioracye i drenowania, które w inny sposób trudno przeprowadzić. Właściciele większych posiadłości mają możność starania się w inny sposób o fundusze melioracyjne i drenarskie, względnie mają już takie o fundusze; włościanie mają osobny kredyt melioracyjny!

Ale jest kategorya gruntów, dla których istotnie trzeba coś zrobić, bo są również bogactwem kraju. Są to rozległe, istotnie nieużytkami będące z powodu braku melioracyi i należytej opieki, grunta gminne. Zdaje mi się, że skoro istotnie mamy tego rodzaju fundusze do dyspozycyi, powinniśmy w pierwszym rzędzie grunta te właśnie wziąć pod uwagę i na melioracye tych właśnie gruntów gminnych pieniędzy z pożyczek melioracyjnych płynących używać. — Oczywista rzecz, że i z mego stanowiska muszę się jak najkategoryczniej zastrzedz przeciw temu, iżby fundusze te miały być użyte w sposób, jaki wskazuje kilkakrotnie komisya gospodarstwa krajowego, mianowicie jakoby to miał być fundusz pożyczkowy dla tych, którzy z powodu złego stanu tabularnego swoich własności gdzieindziej pożyczki dostać nie mogą. Komisya wspomina o tem aż cztery razy! Oczywista rzecz, że my przeciw wysuwaniu tych właśnie właścicieli jako pierwszych kandydatów do tych pożyczek bezprocentowych stanowczo zaprotestować musimy.

Wogóle pozwolę sobie zaapelować do Wysokiej Izby, że wobec tego, że dzisiaj jest jeszcze pośród włościan mało zapału do drenowania gruntów (p. **Kolischer**: Niestety!) wobec tego, że stosunek kwoty, jaką wzięła z funduszów państwowych i krajowych na cele melioracyjne do kwoty, jaką wzięła mniejsza własność jest niesłychanie rażący; skoro się zważy, że włościanie mają dwa razy tyle gruntów ziemi ornej, jak większa własność — musimy zaapelować do Wysokiej Izby, aby z tych 5 milionów koron główną część przeznaczyć na melioracye włościańskie.

Co się tyczy wykonania robót, to zdaje mi się, że pospiech polegający na tem, aby czemprędzej daną operacyę przeprowadzić jest niekoniecznie wskazaną miarą działalności, że przeciwnie należy przedewszystkiem uważać na trwałość i jakość roboty, a zwłaszcza przy odstępowaniu pracy prywatnym przedsiębiorcom, trzeba dbać o to, aby te prace drenarskie były trwale wykonywane.

Z tego względu — odnośnie zwłaszcza do włościan, dlatego, że oni są na początku tej akcyi, byłbym stanowczo za tem, aby melioracye drenarskie na gruntach włościańskich przeprowadzone zostały pod nadzorem Wydziału krajowego, bo w ten sposób można mieć bezpieczeństwo, że nie stanie się nic, coby tę, już i tak słabą akcyę jeszcze bardziej osłabiło.

W rezolucyach pozwolę sobie zaproponować jedną poprawkę: aby mianowicie w ustępie 2. ust. 2. po słowach „gruntach“ dodano „stanowiących dobro gminne“.

Zastępca Marszałka. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

Rektor p. **Widt** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. rektor Widt.

Rektor p. **Widt.** Wysoka Izbo!

Kiedy jest mowa o melioracyach, sądzę, że jest moim obowiązkiem, jako repre-

zentanta szkoły politechnicznej, zabrać głos, a głównie zniewolił mnie do tego ten fakt, że w ostatnich czasach pojawiły się w prasie poważne artykuły, mylnie informujące publiczność naszą o sprawach, które łączą się z melioracyami, a po części i z naszą szkołą politechniczną.

Była mianowicie w jednym z poważnych dzienników wzmianka, że lwowska szkoła politechniczna nie czyni nic ze swej strony, ażeby uzyskać od rządu kreowanie osobnego wydziału, t. zw. hydrotechnicznego, któregoby celem było przysposabiać specyalne siły techniczne dla tych potrzeb kraju. Otóż ja z tego miejsca okoliczność tę prostuję i oświadczam, że rzecz się tak nie ma.

Jeszcze mianowicie w r. 1894 kollegium profesorów politechniki opracowało program szczegółowy takiego wydziału wodnego, ten projekt poszedł jeszcze tego samego roku do Wiednia, stamtąd wrócił i następnie po raz drugi w ostatniej redakcyi poszedł wraz z urgensem, ażeby rząd zechciał na naszej szkole politechnicznej założyć taki osobny wydział wodny dla tego specyalnie celu.

I spodziewam się, że wobec doniosłości takiego wydziału, nasza szkoła politechniczna wydział ten uzyska.

Dalej muszę sprostować mylne mniemanie, jakie się w ostatnich czasach coraz bardziej rozszerza, jakoby szkoła nasza na politechnice w tym kierunku potrzebom naszym nie odpowiadała. Tak nie jest, albowiem w szkole tej istnieje wydział inżynieryi, który przy małem uzupełnieniu może w zupełności odpowiadać potrzebom. Wydział ten jest podzielony, obejmuje on bowiem budownictwo dróg, kolei i budownictwo wodne.

Ostatecznie ten inżynier ma zwracać uwagę na budownictwo wodne, a z tamych dwu działów, ma uzyskać tylko te wiadomości, które mu są koniecznie potrzebne.

I dziś stan rzeczy jest tego rodzaju, że ukończony słuchacz wydziału inżynieryi, skoro złoży oba egzamina państwowe i uzupełni swe wiadomości temi, które mu brakują, rozpoczyna praktykę pod przewodnictwem doświadczonych inżynierów i staje się doskonałym hydrotechnikiem, czego najlepszym dowodem skład biura melioracyjnego Wydziału krajowego. Biuro to zabiera z pomiędzy wychowanków naszej szkoły najlepszych i wykształca w kierunku praktycznym, ewentualnie wysyła na jeden rok do specyalnych szkół zagranicznych.

Inżynierowie ci, wróciwszy stamtąd, śmiało mogą stawać do konkurencyi nawet z wychowankami jakichś specyalnych zakładów zagranicznych.

Co do potrzeby tego wydziału melioracyjnego na naszej technice, to rzeczą Wysokiej Izby będzie zwrócić się do rządu ze stosownemi wezwaniami i rezolucyami, jakie co roku były wnoszone i jakich sądzę, że i tego roku nie braknie, a mogę wyrazić tylko życzenie, by były stawiane po raz ostatni.

Dalej pozwolę sobie sprostować mylne informacye, z któremi wystąpił tu także Szanowny poseł Rozwadowski, który wyraził wątpliwość, czy biuro melioracyjne Wydziału krajowego potrafi wydołać w tej pracy, jaką obecnie podjąć zamierza.

Otóż, o ile mi wiadomo, ma być drenowanych rocznie 5.000 morgów, skład biura zaś wynosi 52 inżynierów, z których 17 zajmuje się wyłącznie wykonywaniem melioracyj, wiadomo mi dalej, że biuro ma 87 dozorców, którzy się niczem nie zajmują, tylko wykonywaniem projektów melioracyj się tyczących.

Wiem dalej, że biuro to ma być powiększone, a mianowicie już tego roku zostało powiększone o 4 inżynierów, a na rok przyszły znowu o 4 inżynierów, tudzież o 25 dozorców więcej.

Możemy więc wziąć, że za 2 lata będzie tych inżynierów 64, a z tego 25 specyalnie zajmujących się melioracyą, tudzież 87 + 25, czyli 112 dozorców melioracyjnych.

Jeżeli teraz poszukamy w statystyce, to przekonamy się, że jeden inżynier jest wstanie co roku opracować kompletnie 500 morgów, tak samo ze statystyki pokaże się, że jeden dozorca jest wstanie wykonać melioracye na około 200 morgach rocznie.

Jeżeli te 2 czynniki, wzięte ze statystyki, a więc nie budzące wątpliwości, pomnożymy przez siebie, to okaże się, że tych 25 inżynierów jest w stanie zaprojektować melioracye na 17½ tysiącach, powiedzmy 10 tysiącach morgów rocznie, a znowu tych 112 dozorców jest w stanie wykonać drenowanie na 22 tysiącach morgów.

Powiedzmy, że statystyka pracuje z prawdopodobieństwem pół na pół i podzielmy tę cyfrę przez 2, to otrzymamy rezultat 10 tysięcy morgów i 11 tysięcy morgów, a nam potrzeba sił na wykonanie melioracyi na

5.000 morgów rocznie. Więc myślę, że obawy p. Rozwadowskiego co do tego, czy Wydział krajowy podoła tej pracy, są nieuzasadnione.

Przy tej sposobności muszę oświadczyć, że przeciwny byłbym przy wykonywaniu melioracyj oddawaniu tych robót przedsiębiorstwom i instytucyom prywatnym.

Doświadczenia pod tym względem jako inżynier cywilny, miałem bardzo liczne i widziałem, że gdzie się zostawia w tym wypadku inicyatywie prywatnej, gdzie się robi bez kontroli, a jedynie dla zysku i zarobku, tam chroma rzecz na doskonałem wykonaniu.

Dlatego oświadczyłbym się przeciw oddawaniu takiej akcyi, jak molioracye, w ręce osób prywatnych, co do których nadzór i kontrola byłaby w danym wypadku wartości problematycznej.

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izbo!

Nie miałem zupełnie zamiaru przemawiać, bo wniosków odmiennych od wniosków komisyi nikt dotąd nie przedstawił, jednakże przemówienia pp. ks. Pastora i Stapińskiego skłaniają mnie do odpowiedzenia słów kilku.

Oczywiście nie wchodzę zupełnie w dyskusyę polityczną co do zasług parlamentarnych wzajemnych, która się tutaj rozwinęła.

Podniósł tu w szczególności p. Stapiński, — a także i p. ks. Pastor o tem wspomniał, że udział włościan w melioracyach dotychczas jest mały, bo zawiązywanie spółek drenarskich nadzwyczaj jest utrudnione.

Otóż tak nie jest. Mamy w kraju 40 spółek drenarskich, dużo to nie jest, ale jest liczba dość pokaźna, jeżeli się weźmie na uwagę, że te spółki powstały w ostatnich latach a następnie oprócz tego jest około kilkadziesiąt gmin, które nie tworząc spółek wodnych, same jednak gminy jako takie drenują jak np. w Milniczu p. żydaczowskiego. A takich gmin jest więcej.

Jeżeli drenowanie na podstawie tych pożyczek bezprocentowych ze strony poszczególnych włościan nie będzie miało w najbliższym czasie tak znacznych rozmiarów, to przyczyny tego szukać należy w tem, że włościanie mają u nas daleko zyskowniejszą drogę do melioracyi, bo mogą drenować dzięki subwencyi państwa i kraju za $^1/_3$ część kosztów, względnie za koszta jeszcze niższe, ponieważ tę $^1/_3$ część kosztów mogą odrobić własną robocizną, czyto przez zwożenie drenów, czy w inny sposób (P. **Pastor**: teraz będzie tylko 25%).

Istotnie Wysoki Sejm uchwalił obecnie, że ma być tylko 25% czyli $^1/_4$ część względnie połowa, ale w okolicach, gdzie drenowanie jest mniej rozpowszechnione tam, jak to motywa sprawozdania powiadają i jak to Wysoka Izba przyjęła, pomoc krajowa wynosić może więcej jak 25% a nadto zważyć trzeba, że fundusz krajowy z 50.000 K. pomnożony został na 80.000 K.

Że włościaństwo w naszym kraju dobrze tę sprawę rozumie, świadczy o tem ta okoliczność, że te fundusze 50.000 K. przez zgłoszenia już po r. 1910 są zajęte.

Teraz przy funduszu 80.000 K. większa ilość włościan będzie mogła z zapomóg korzystać.

Są takie okolice jak np. w powiecie jasielskim, gdzie rzeczywiście bardzo znaczna ilość włościan drenowała, i to właśnie z okazyi tej subwencyi.

Jeżeli p. Stapiński zwrócił uwagę na grunta gminne, to ja przypomnę, że w pierwotnej uchwale Wysokiego Sejmu był na to nacisk położony i z pewnością grunta gminne będą uwzględniane.

Muszę jednak zwrócić uwagę na tę jedną ustawową przeszkodę, która niedozwala obszerniej wyzyskać tych funduszów na rzecz gruntów gminnych tj. na ustawę gminną. Należałoby zmienić §. 68. ustawy gminnej, za którą to zmianą oświadczyła się już komisya rolnicza i z którą Wydział krajowy w najbliższej przyszłości wystąpi.

Obecnie §. 68. ustawy gminnej, który jest znany Wysokiej Izbie, wypowiada, że co do tego, w jaki sposób należy używać pastwisk gminnych, należy się trzymać zwyczaju dotychczasowego.

Otóż niejednokrotnie gminy z własnej inicyatywy wprowadzały pewne zmiany zmierzające do melioracyi i w drodze rekursów do wyższej instancyi te zmiany były utrzymywane, jednakże Trybunał administracyjny znosił te zmiany i orzekał, że dotychczasowy zwyczaj ma nadal być utrzymany.

To jest przeszkoda, którą usunąć należy przez odpowiednią zmianę §. 68 a może

nawet przez jakąś dodatkową ustawę, a wtedy będzie można i na tem polu postąpić.

Jeżeli była mowa dalej o tem, że mocno zadłużonym właścicielom nie warto pożyczać, ponieważ grunta ich przejdą wkrótce w inne ręce, jeżeli była mowa o tem, że dla większej własności na polu melioracyi wogóle znacznie więcej się zrobiło niż dla włościan, to wyrazić mogę tylko zdziwienie, że coś podobnego mogło być w tym Sejmie powiedziane, wobec tego, co się u nas na polu melioracyi dzieje.

Przecież rzeczy tak stoją, żenuję się do pewnego stopnia to przypomnieć, że dla wszystkich, dla większych i mniejszych właścicieli jak i dla gmin biuro melioracyjne robi darmo zdjęcia, robi plany darmo i jeżeli w ciągu trzech lat właściciel weźmie się do melioracyi, to dostarcza także i nadzór bezpłatnie. Ale na tem kończą się korzyści większej własności.

Natomiast włościanie mają jeszcze te korzyści, o których mówiłem, tj. że przy jednej trzeciej a w przyszłości $^1/_4$ części kosztów mogą meliorować, a nadto w niektórych wypadkach mogą otrzymywać nadzwyczajne subwencye ministeryalne, albowiem dla gmin i spółek i dla pewnej grupy włościan przyznane są subwencye nadzwyczajne na urządzenia wodociągów itp. Wprawdzie nie wiele gmin korzystało dotąd z tych subwencyi, ale wypadki takie bywały.

Większa własność miała dotychczas tylko to jedno dobrodziejstwo, jeżeli wogóle to dobrodziejstwem nazwać można, t. j. że na podstawie ustawy z r. 1896, która dla wszystkich zresztą obowiązuje, mogła otrzymywać pożyczki bezprocentowe na drenowanie. Jednakże i to dobrodziejstwo okazało się bardzo nieznacznem, i korzystano z niego bardzo skromnie ze względu na znaczne bardzo kautele, z którymi korzystanie z takiej pożyczki było połączone i ze względu na opozycyę zakładów kredytowych przeciwko wszelkiemu pierwszeństwu hipotecznemu.

Otóż w przyszłości, nietylko większa własność, ale każdy właściciel ziemi, bo mowa jest tylko o właścicielach gruntu, mogą korzystać z tych pożyczek bezprocentowych i prawdopodobnie większa własność korzystać z nich będzie na cele drenowania.

Ale to jest pożyczka, a nie subwencya jak dla mniejszej własności.

Nadto zauważyć należy, że nie jest słusznem, aby mocno zadłużonemu nie można przyjść z pomocą dlatego, że grunt jego w inne przejdzie ręce, i że wskutek tego drenowanie stanie się bezpodstawnem. Bo ze stanowiska ogólnego na tę rzecz patrząc, chodzi o to, aby jak największa ilość gruntów była zdrenowaną w czyjem ręku te grunta będą się znajdowały.

(*Brawo*).

Nadto pieniądze na cele drenowania przeznaczone nie pójdą na inne cele, bo wypłata pożyczki będzie z góry przepisaną i będzie następować w miarę wykonanych robót melioracyjnych.

Zdaje mi się przeto, że nie ma racyonalnego powodu, ażeby pewną kategoryę właścicieli od korzystania z tych pożyczek bezprocentowych wykluczyć.

(*Brawo!*)

Dlatego proszę, aby Wysoka Izba zechciała te wnioski komisyi, względnie Wydziału krajowego przyjąć w tem brzmieniu, jak zostały przedłożone.

(*Brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

Będę krótkim i zdaje mi się, że mogę być krótkim, gdyż p. posłowie nawzajem sobie odpowiadali na pewne pytania.

I tak p. Rozwadowski poruszył sprawę, iż będzie pewna trudność w wykonywaniu corocznem tych wszystkich robót przez biuro melioracyjne.

P. rektor Widt odpowiedział na to datami, które p. Rozwadowskiego zapewne uspokoiły pod tym względem.

Co się tyczy przypuszczenia do współdziałania do pewnego stopnia także i sił prywatnych, to wprawdzie zastrzeżono, aby te prace były wykonane przez biuro melioracyjne i było to także motywowane w sprawozdaniu, jednakże jest tam również pewien ustęp, który na przyszłość przypuszczenie i współdziałanie sił prywatnych dozwala.

I chociaż p. rektor Widt sprzeciwił się temu w swojem przemówieniu, to jednak wyłuszczył, że będziemy mogli mieć wkrótce sił więcej i odpowiednio przygotowanych do tej pracy i jak mi się zdaje, sam wskazał na to, że w przyszłości, gdy się te prace rozszerzą, także i siły prywatne na tem polu będą mogły być zużytkowane.

Co się tyczy uwag p. ks. Pastora, to o ile sobie przypominam, żadnych zarzutów nie podniósł.

Jeden z mowców podniósł tylko wątpliwość, aby te roboty mogły być co roku zakończone.

I rzeczywiście, wobec naszego klimatu mogłyby tu zachodzić pewne wątpliwości, iż byłyby pewne trudności w wykonaniu corocznem tych robót melioracyjnych.

Jednakże jest rada na to, bo te pożyczki mogą być częściowo podnoszone i w miarę możności wykonania tych robót.

P. Stapiński podniósł, jakoby włościanie nie mogli z tych pożyczek bezprocentowych korzystać.

Tu przedewszystkiem zwrócę uwagę na sprawozdanie Wydziału krajowego, które właśnie w pierwszym punkcie zaznacza, że spółki włościańskie, spółki wodne i t. p. w pierwszym rzędzie będą uwzględniane.

Zdaje mi się, że to jest zupełnie wystarczające dla panów i nie potrzebuję przypominać, że u nas powszechną jest tendencya, którą podzielam najzupełniej, aby włościaństwu przyjść z pomocą w tak ważnej sprawie.

I zaznaczam tu ponownie, że zupełnie podzielam tendencye naszego Wydziału krajowego i Wysokiej Izby, aby pomagać mniejszej własności, ale równocześnie pozwalam sobie zauważyć, że nie można znowu innych właścicieli wykluczyć od możności korzystania z tych pożyczek.

I przy tej sposobności pozwolę sobie zapytać p. Stapińskiego, kiedy to większa lub średnia własność otrzymała jakąś pomoc we formie choćby pożyczek, bo ja o tem nic nie wiem.

Są pewne ułatwienia, o których wspomniał p. Pilat, ale o innych nadzwyczajnych dogodnościach, ja przynajmniej nie wiem.

Ja mam nadzieję, że w tej akcyi naszej otrzymamy znaczniejszą pomoc od rządu.

Pierwszy krok w tej sprawie melioracyi już uczyniliśmy i pomoc rządu jest już przyznana, ale dotychczas ta pomoc nie wystarcza.

Nie wątpię, że Koło polskie, któremu na sercu leżą wszystkie sprawy krajowe, dołoży wszelkich starań, aby w przyszłości pomoc dla kraju była wydatniejszą, a prace biura melioracyjnego będą mogły się rozwinąć na szerszą skalę.

Wobec tego, że mamy tak dużo do czynienia na tem polu, przeto także i własna pomoc jest wskazaną, co jest wyrażonem w punkcie trzecim wniosków, przedłożonych Wysokiemu Sejmowi i proszę o łaskawe przyjęcie wszystkich wniosków komisyi agrarnej.

(*Brawo*).

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 18. sierpnia 1905 l. 77201 Sejm przyjmuje do wiadomości.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 5 milionów koron w przeciągu lat dziesięciu, począwszy od r. 1907, po 500.000 K. rocznie pod warunkiem, jeżeli odsetki tej pożyczki opłacać będzie Administracya państwa.

Pożyczka ta ma być użytą na udzielanie bezprocentowych pożyczek na wykonanie osuszenia i drenowania gruntów dla spółek wodnych, gmin i poszczególnych właścicieli gruntów.

Warunki udzielania pożyczek na osuszenie i drenowanie gruntów ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa i poda je do wiadomości Sejmu“.

Zastępca Marszałka. Do tego punktu postawił p. Stapiński poprawkę, ażeby w alinei 2, po słowach: „właścicieli gruntów“ dodać: „szczególnie gruntów, stanowiących dobro gmin“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Cielecki.**

Ja mógłbym się oświadczyć tylko we własnem imieniu, gdyż nie miałem czasu porozumieć się z komisyą.

Otóż zwracam uwagę, że w tym ustępie jest wyraźnie powiedziane, »na osuszenie i drenowanie gruntów — dla gmin i poszczególnych właścicieli« — i jest pewien nacisk na wyrazie gmin, a zachodzą trudności prawne, które nie da się tak szybko

usunąć, o czem wspominał już Szan. p. Pilat.

Zdaje mi się więc, że byłoby niekorzystnem dodać tych kilka słów, któreby tę akcyę drenowania mogły powstrzymać.

Uważam więc, że dodatek jest zbyteczny i jestem za przyjęciem ustępu II. w brzmieniu komisyi.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do głosowania. Podam do głosowania najpierw wniosek komisyi.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Stapińskiego do alinei 2, a mianowicie: »w pierwszym rzędzie gruntów stanowiących dobro gmin« zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Proszę o odczytanie punktu III.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Dyrekcyą Banku krajowego rozpatrzył i wypracował projekt dla pożyczek melioracyjnych niskoprocentowych.

Temsamem komisya uważa petyę Komitetu c. k. Towarz. rolniczego krakowskiego l. 3167/2367 i petycyę Banku melioracyjnego do l. 2250/1575 za załatwione.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragr. III. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Punkt 6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju usuwam na razie z porządku dziennego z powodu nieobecności sprawozdawcy p. Agopsowicza.

Przystępujemy do punktu następnego:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju. (*Alleg. 547*).

Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju.

2. Petycye Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce Ls. 3.731/905 i 3.732/905 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Tem załatwionemi zostały petycye Ls. 3.731/905 i 3.732/905.

Rezolucya.

Wzywa się c. k. rząd, aby przy pertraktacyach o odnowienie traktatu handlowego z cesarstwem rosyjskiem uzyskał od tegoż otwarcia wszystkich komór celnych dla przewozu drzew i krzewów owocowych i ozdobnych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. P. Wilczkiewicz ma głos.

P. **Wilczkiewicz.** Wys. Izbo!

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o popieraniu sadownictwa w kraju, na ogół biorąc, nie może zadowolić tych, którym rozwój sadownictwa w kraju istotnie na sercu leży, i którzyby radzi widzieli, że kraj nasz traktuje tę gałąź gospodarstwa swego tak, jak ona naprawdę na to zasługuje.

W całem sprawozdaniu, na każdej kartce, w każdym niemal ustępie, z każdego niemal wiersza sprawozdania, wieje duch oszczędności, widać liczenie się z każdym centem, zaczem idzie, że śmiały rozwój sadownictwa w naszym kraju nie jest możliwy.

Zaleszczykom n. p. zdałoby się ziemi na rozszerzenie ogrodów — pieniędzy na to nie ma, zdałaby się temu zakładowi fabryczka dla przerobów owocowych — pieniędzy nie ma, a nawet komisya gospodar-

stwa krajowego wprost oświadcza, że takiej fabryczki w Zaleszczykach nie potrzeba. Przydałby się referent fachowy Wydziałowi krajowemu, ale znowu pieniędzy nie ma; przydałyby się wydatniejsze subwencye dla towarzystw i spółek ogrodniczych, ale znowu nie ma pieniędzy. Panowie! Oszczędzacie grosza tam, gdzie ten grosz w niedługiej przyszłości tysięczny procent może przynieść, tudzież tam, gdzie idzie nietylko o bogactwo i o grosz, ale o honor kraju, abyśmy nie sprowadzali za miljony koron do kraju owoców, które mogą być na naszej ziemi jeszcze w lepszych gatunkach wyhodowane — nie jest racyonalne. Uchwaliliśmy niedawno 25.000 K. na wędrówki dla naszej młodzieży, dobra i ta a podróż, ale cóż ona będzie widzieć w kraju? Chyba ubóstwo i nędzę kraju. Czy nie lepiej byłoby z tem się wstrzymać dopóty, dopóki kraj nie zakwitnie i nie zazieleni się od sadów. W niedługim czasie uchwalimy zapewne kilkadziesiąt tysięcy na teatry, które psują młodszych i starszych. Na to pieniądze się znajdą, ale na podniesienie sadownictwa w naszym kraju nic nie uchwalimy.

Wobec tego, że kraj sam na seryo nie traktuje sprawy sadownictwa, więc i wydatnym rezultatem swoich usiłowań poszczycić się nie może.

Przypatrzmy się zakładowi krajowemu w Zaleszczykach. Po przeczytaniu sprawozdania mam wrażenie, że jest tu coś niedopowiedzianego. Zaraz na początku sprawozdania czytamy. (*czyta*):

„Od założenia krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach ubiega w tym roku sześć lat. Jestto przeciąg czasu zbyt krótki jeszcze, ażeby można było już żądać od Zakładu wykazania znaczniejszych rezultatów jego działalności, zwłasza na polu podniesienia sadownictwa w stronie kraju południowo-wschodniej, w którym to celu głównie założony został. Niemniej jednakże okres sześcioletni jest już dostatecznym, ażeby można stwierdzić, o ile Zakład potrafił się już rozwinąć w tym czasie, czy stara się wyzyskać wszystkie środki, jakie mogą mu służyć, ażeby działalność Zakładu uczynić wszechstronniejszą, i czy przynajmniej zdąża ku głównemu swemu zadaniu, wywierając już pewien, dodatni wpływ na rozwój sadownictwa chociażby w najbliższej okolicy«.

A dalej powiada komisya: (*czyta*):

«Do ocenienia działalności Zakładu w tem początkowem stadyum przyłożyć należy inną miarę, tę mianowicie, która wykaże, że nie tylko rozwój Zakładu postępuje we właściwym tempie, ale co ważniejsza, że grunt jaki przygotowuje sobie w tej chwili na przyszłość, jest umiejętnie wyzyskany i znajduje się pod wprawną ręką kierownika«.

Po tem wszyskiem powiada sprawozdanie tylko że p. Wilhelm Lauche, dyrektor szkoły w Eisgrub, jedna z pierwszych powag w Austryi w dziedzinie sadownictwa, wyraził o Zakładzie zdanie nadzwyczaj przychylne. Zdaniem p. Lauchego Zakład ma wielką przyszłość przed sobą; posiada tak korzystne warunki gleby i klimatu, że mało jest miejscowości w Austryi dorównywujących mu pod tym względem. Nadto p. Lauche wyraził się z uznaniem o urządzeniu i kierunku, jaki nadany został temu Zakładowi. Ale o tem, czy zachwycał się ogrodem i drzewkami, ich wyglądem — o tem nic nie ma w sprawozdaniu.

Dalej jest proszę Panów jakoby pewna sprzeczność w tem sprawozdaniu co do rachunków gospodarczych w Zakładzie. Powiedziano tam, że w Zakładzie w Zaleszczykach produkuje się każdego roku 20.000 drzewek na eksport, a dalej powiedziano, że jabłonie i wiśnie sprzedaje się po 60 zaś grusze i śliwy po 80 gr., czyli że wynosiłoby to w dochodzie 12 do 14 tysięcy koron. Tymczasem zaraz niżej wykazano dochód z drzewek w r. 1904 w sumie 2.925 K.

Albo więc to nie odpowiada prawdzie że się 20.000 drzewek sprzedaje, albo to, że się wzięło 2925 koron.

Mógłby ktoś powiedzieć. że może nie wszystkie drzewka się sprzedaje. Otóż mam pod ręką czasopismo „Rolnik“ które podaje, że należy przyjąć do wiadomości odpowiedź kraj. Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, że w tym roku jest brak drzewek na sezon i należy nabywać je w innym jakimś zakładzie.

Jest powiedziane dalej w sprawozdaniu Wydziału kraj., że morele całymi wagonami idą z Zaleszczyk w szeroki świat, a tym czasem za te morele wykazano dochód 2316 kor. 54 gr.!

(P. **Kolischer**: Morele idą wagonami z całych Zaleszczyk, a nie tylko z samego Zakładu).

(*Głosy*: Tak jest!)

(Sprawozd. p. **Gniewosz**: Z całej miejscowości).

Dalej pisze się że ogrody br. Brunickiego w Podhorcach, hr. Łubieńskiego w Za-

sowie i firmy L. Freege w Krakowie, które to zakłady posiadają po 30 morgów obszaru zajętego pod szkółki, a nawet szkółka Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, która tylko dwa razy jest większa od Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, („Glinka“) produkując do 75.000 drzewek, kilkakrotnie przewyższa obecną produkcyę kraj. Zakładu w Zaleszczykach, — i to wszystko pokrywa się zdaniem p. Lauchego, że Zakład prosperuje. Ja nie chcę nikomu dokuczyć, ani nikogo o nic złego posądzać, według zasady i quisque censetur bonus donec probetur malas.

(*Głosy*: Kto robi takie uwagi...)

One same się nasuwają — ja nie chcę nikomu dokuczać, uchowaj Boże.

Również działanie Zakładu na zewnątrz możnaby do pewnego stopnia niepochlebnie skrytykować.

Urządzają się kursa. Kursa w tym roku — jak się wyraża sprawozdanie Wydziału krajowego — nie osiągnęły udoskonalenia takiego — jakiegoby sobie życzyć należało. A jakżeż te kursa wyglądały?

Od 1-go września 1904 r. do sierpnia 1905 r. odbyły się następujące kursa w Zakładzie:

Kurs jesienny, trwający od 20. listopada do 20. grudnia 1904 r., przeznaczony był dla uczniów tamtejszego seminaryum nauczycielskiego i dla chłopców pracujących w ogrodzie, dalej:

Kurs zimowy, powszechny, trwający od 30. stycznia do 11. marca 1905 r.

Ten kurs nie udał się zupełnie, bo okoliczni włościanie, z powodu mroźnej zimy nie mogli w nim uczestniczyć, jakkolwiek z drugiej strony pora zimowa jest dla nich najodpowiedniejszą do nauki.

Był wreszcie kurs dla nauczycieli szkół ludowych: Kurs wiosenny w czasie od 29. marca do 15. kwietnia b. r. Kurs letni od 18. do 22. lipca b. r. Uczestników kursu było ośmiu. Wszyscy pracowali w ogrodzie i przy przeróbkach owocowych, własnoręcznie zaoczkowali około 1000 jabłonek, wyrobili beczółkę wina z wiśni, którą może sami też wypili (*wesołość*) i na tem koniec.

Rzeczywiście słusznie pisze sprawozdanie, że się kursa nie udały. Czytamy dalej tak: (*czyta*).

Działalność naukowa Zakładu nie ogranicza się wyłącznie do kursów, Zakład przysposabia niemniej pomocników ogrodowych z chłopców, którzy stale jako robotnicy pracują w ogrodzie i pobierają za to zwykłe codzienne wynagrodzenie. Dotychczas z Zakładu wyszło 7-iu takich pomocników.

Zdaje mi się że na 6. lat to trochę za mało. A jeśli nareszcie dodamy co jest napisane na str. 9-tej że: (*czyta*).

Włościanie sami zaczynają już przychodzić do Zakładu, żądają szczepów lub proszą o udzielenie fachowej pomocy; ale dotychczas są to zbyt sporadyczne wypadki, które wielkiego wpływu nie zdołają wywrzeć na rozwój sadownictwa w tych stronach i że działalność Zakładu w tym kierunku musi się na przyszłość znacznej ożywić, to chyba już z innej strony nie potrzeba zachęty.

Niechże zatem działalność tego zakładu dla dobra kraju, dla dobra ludności zacznie się ożywiać a wtedy będziemy chwalić ten zakład — na razie musimy się od pochwały wstrzymać.

Także nieszczególnie przedstawia się popieranie sadownictwa ogólnie w całym kraju.

Dziwnym, dla mnie niewytłumaczonym po prostu sposobem jest okoliczność, że Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie otrzymało aż 12000 koron, z czego zapewne 6000 kor. ze strony Rządu a 6000 koron ze strony kraju.

Cieszyćby się z tego należało, ale cóż z tego kiedy inne towarzastwa ogrodnicze znów pod tym względem są w wysokiej mierze upośledzone.

I tak: Towawarzystwo ogrodnicze w Tarnowie otrzymało tylko 900 koron, chociaż ma tak rozległe zadania przed sobą, o czem osobiście miałem się sposobność przekonać, dalej Powiatowy zakład sadowniczy w Limanowej nie dostał nic, Szkoła drzew w Olesku nic, szkoła ogrodnicza na Wulce kapitańskiej tylko obietnicę ze strony p. Lauchego, że ze strony c. k. Ministerstwa może w przyszłości coś dostać, dalej Zakład sadowniczy w Kołomyi całkiem źle według sprawozdania się przestawia, p. Brzeziński wykazał tam wielkie braki i nic ten Zakład nie dostał, dalej — Powiatowa szkółka drzewek owocowych w Dżurowie na ten rok nie dostała nic, Szkółka drzewek owocowych w Łańcucie była zwiedzaną tylko, Zakład sadowniczy braci Niemczewskich w Okopach także, Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce spotkało się tylko z ubolewaniem, że Wydział krajowy nie mógł jeszcze prosić Sejmu o subwencyę, nareszcie Spółka sadownicza w Jabłonowie otrzymała — to należy z naciskiem podnieść — 80 Koron zapomogi na zakupno szczepów

i rozsprzedanie ich członkom Spółki z opustem 50%.

Te wszystkie zakłady zatem musiały rozwijać się licho i anemicznie.

Nareszcie kilkodniowych ogrodniczych kursów było w kraju całym tylko sześć a mianowicie: w Zaleszczykach, Tarnowie, we Lwowie, w Przemyślu, Stryju i Trembowli i znów na tem działalność się kończy.

Kto jest lubownikiem i zwolennikiem sadów i ogrodów, to pewnie nie bardzo się pocieszy czytając to sprawozdanie Wydziału krajowego.

Jabym chciał prosić Wydział krajowy, żeby energiczniej się zabrał do tej akcyi podniesienia sadownictwa, i chciałbym prosić o to, żeby przyszedł na przyszły rok z propozycyą wyższych subwencyi na cele sadownictwa.

Zaznaczam także, że potrzebny jest w Wydziale krajowym koniecznie inspektor fachowy i tu chcę dołączyć uwagę, żeby ogłaszano konkursa na tego rodzaju posady, bo dotychczas bez konkursów były obsadzane tak po gospodarsku, po sąsiedzku.

Potrzeba dalej, żeby radca Wydziału krajowego przybywszy do takiej szkoły sadowniczej dłużej w niej pozostał, aby odbył konferencyę z nauczycielami i zapytał uczni, czy teoryę umieją łączyć z praktyką, a nadto wszystko potrzebaby, żeby ludność dotyczącego miejsca, gdzie się ma odbywać kurs, została poprzednio powiadomiona.

Słyszałem np., że dr. Goliński w Kossowie czy Kutach miał kurs sadowniczy. Nie wiem dlaczego dr. Goliński, kiedy p. Traczewski podobno jest na wschodnią Galicyę.

Nie było wcale słuchaczów, bo ludność nie wiedziała, że kurs się będzie odbywać.

Za przybyciem nareszcie Dra Golińskiego zaczęto bębnić po mieście i zwoływać uczniów kursu.

Przyszło 3 nauczycieli i 5. policyantów (*Wesołość*). I dla tych uczestników kurs się odbył.

Można było oczywiście bardzo górnolotnie prawić np. o życiu owoców po zerwaniu ich z drzewa, o pakowaniu owoców itp.

Jabym myślał nawet Panowie — że najmniejszej sprawy krajowej nie wolno nam bagatelizować, bo z tych drobnych spraw tworzy się i powstaje życie naszego kraju.

Ja wiele pozycyi w naszym budżecie opuściłbym i darowałbym, by można otrzymać dla kraju piękne, bujne, wspaniałe sady.

Panowie! sadwnictwo jak przekonałem się naocznie za granicami kraju, to prawdziwa kopalnia złota i do tego kopalnia taka, która człowieka nie przygnębia i nie zabija, ale podnosi i uszlachetnia.

Nie stawiam żadnej rezolucyi, jeno zwracam się do Wydziału krajowego z tą prośbą, jaką poprzednio wyraziłem,

(*Brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Odraczam posiedzenie do godziny ½8 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 15. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 14. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 7. min. 50. wieczorem).

Zastępca Marszałka. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju.

Głos ma p. **Cieński.**

P. Tadeusz **Cieński.** Wysoka Izbo!

Przemówienie posła ks. Wilczkiewicza powoduje mnie, żebym i ja zajął się sprawozdaniem tak Wydziału krajowego, jak i komisyi dla gospodarstwa krajowego.

Nie chciałbym, żeby mi zarzucono, że tylko parafrazuję sprawozdanie mojem przemówieniem. Jednak sądzę, że przy nawale pracy, przy nawale sprawozdań, jakie nam tu są przedkładane, może wielu z członków Wysokiego Sejmu nie dość uważnie przeczytało jedno i drugie sprawozdanie.

Otóż dla wyjaśnienia tych wątpliwości, które podniósł Szan. p. Wilczkiewicz i dla uzasadnienia żądań, jakie pozwolę sobie na końcu przemówienia mego postawić w formie rezolucyi, muszę się zająć niektórymi ustępami przedłożonych nam sprawozdań.

Oczywiście, że jak Szan. p. ks. Wilczkiewicz przedstawił, jest trochę niezrozumiałem wyciągnięcie z takich prymis takich wniosków.

Sprawozdanie Wydziału krajowego, wyraża się o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach jak najlepiej. I tak w każdym punkcie znajduję niejako uznanie dla rozwoju, i najlepsze nadzieje na przyszłość dla tego zakładu.

Dalej sprawozdanie to powołuje się na powagę pana Lauchego, który ten zakład zwiedzał.

U nas już to jest w zwyczaju, że nie wystarcza nam żadna powaga choćby najwięcej obeznana i pod tym względem fachowa, gdy ona jest w kraju między nami; tylko trzeba dopiero albo jakiejś powagi z Niemiec, albo z Wiednia, to wtedy się dopiero chętnie powołujemy na te zdania i wtedy dopiero uważamy to, cośmy w naszym kraju zrobili, za dobre, jeżeli jesteśmy pochwaleni przez obcych, dopiero wtedy zasługuje to na uznanie.

Jeżeli zostanie skrytykowanem, to i my chętnie idziemy za tem zdaniem. Otóż w tym wypadku będę utylitarnym i powołam się na zdanie p. Lauche.

P. Lauche powiada: Zakład w Zaleszczykach ma wielką przyszłość przed sobą; posiada tak korzystne warunki gleby i klimatu, że mało jest miejscowości w Austryi dorównywujących mu pod tym względem. Nadto p. Lauche wyraził się z uznaniem o urządzeniu i kierunku, jaki nadany został temu Zakładowi.

Cóżbyśmy z tego mogli wyciągnąć? Umieszczamy to w sprawozdaniu Wydziału krajowego, powtarzamy w sprawozdaniu komisyi dla gospodarstwa krajowego, a więc żądanie tu wypowiedziane, aby ten Zakład rozszerzyć, miałoby może uzasadnienie. Dalej, gdy chodzi o urządzenie fabryczki przerobów owocowych, znów p. Lauche chwali i powiada, że należałoby to uczynić a rezultat: odmawia kom. gosp. kraj. wszystkiego. Pozwolicie Panowie, że co do tej fabryczki, zajmę się tym przedmiotem trochę dłużej.

Fabryczka przerobów owocowych właściwie w kraju naszym jeszcze porządnie urządzona nigdzie nie jest — nie istnieje.

Otóż było tylko małe urządzenie, ale to w bardzo prymitywny sposób urządzone w zaleszczyckim Zakładzie sadowniczym. — W tym celu, aby urządzić tę fabryczkę, zakupiono nawet grunt z pod dawniejszego szpitala z domkiem, który miał być przeznaczony na tę fabryczkę.

Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu pochwala bardzo te wszystkie próby. Powiada, że człowiek, który w tym celu wysyłany był dla odbycia praktyki i nauki za granicę p. Zając, jak najlepiej mógłby właśnie rozwinąć w tym kierunku działalność Zakładu. Okolica, w której Zakład sadowniczy został utworzony, odpowiada pod każdym względem, aby właśnie tam, taką fabryczkę urządzono.

Ta fabryczka miała być naprzód niejako doświadczalną, naukową, aby tem zachęcić ludzi prywatnych. Przerabiano gorszej sorty owoce, aby pokazać, że i te owoce z sadów nie pójną na marne, ale mogą być spożytkowane. Wreszcie fabryczka ta mogłaby i w tym kierunku bardzo doniosłe mieć znaczenie, to jest w wyrabianiu win owocowych.

Proszę Panów, wyrabianie win owocowych może mieć bardzo doniosłe znaczenie w gospodarstwie naszego kraju. Naprzód, że nie bralibyśmy z za granicy różnych napoji, które tylko są szkodliwe, zdrowie psują i pieniądze wyciągają z kraju.

Natomiast, gdyby była odpowiednia fabryczka urządzona, gdyby się rozszerzył u nas ten przemysł, to z pewnością w krótkim czasie zastąpilibyśmy zupełnie liche piwa i inne jakieś napoje spirytusowe. Ludnościby się do tego przyzwyczaiła, zyskałoby się pewnie nie krocie, ale miliony, które się wydaje na obce liche napoje, a przytem zyskałoby się wiele także na utrzymaniu zdrowia ludności naszej.

Otóż to samo powinno było przemawiać za tem, aby, tak jak przedstawił Wydział krajowy, fabryczkę rozszerzyć i porządnie urządzić, a nie jak komisya dla gospodarstwa krajowego, przejść do porządku dziennego nad temi żądaniami.

Rzeczywiście nie mogę sobie wytłómaczyć, dlaczego ta komisya, która powinnaby bronić wszelkiego rozwoju rolnictwa, sadownictwa kraju naszego, tak łatwo ulega tym żądaniom Kanclerzy Skarbu, którzy wpływem swoim kazali odmówić tak słusznej sprawie.

Tu pozwoli Szan. p. ks. Wilczkiewicz, że ja wypowiem, jak rozumię i wytłumaczę sobie tę sprzeczność sprawozdania, a odmowy.

Otóż tak jest:

Wydział krajowy, jak widzimy w każdym punkcie sprawozdania, nadzieję robi dobrego rozwoju, uznaje potrzebę rozszerzenia, a w konkluzyi godzi się na wnioski komisyi; nad takiemi rzeczami przechodzi do porządku dziennego. Bo jak to jest? — te żądania w kraju i w tym Sejmie, o których się wie, że będą miały takie poparcie, czynników, z którymi liczyć się trzeba.

A więc ten kanclerz nakazuje: liczcie, że to dokonać się ma, bo tego będą bronić. To, co się obronić nie da, choć może jest potrzebne bardzo, to odrzućcie.

Ja inaczej nie mogę sobie wytłómaczyć tej niekonsekwencyi, jaka wypada z tych sprawozdań nam przedłożonych.

Kiedy już mówiłem o tych przetworach owocowych, któreby w tej fabryczce mogły mieć miejsce, tj. oprócz wina owocowego konserwy, suszenie owoców, jarzyn, marmolady, powidła, to mamy namacalny przykład, jakieby to było pożyteczne. Zamówienia tych rzeczy dla szpitali za granicą są teraz bardzo wielkie; ciągle zwracają się do Zaleszczyk, Limanowej i i. i mówią: dostarczcie nam tego, a zarobicie;« a na te oferty musi się odpowiadać: odmawiam, bo nie ma tych paru tysięcy koron na fabryczkę. Gdyby komisya gospodarstwa krajowego była zechciała to rozważyć, to myślę — że byłoby to na szali zaważyło i z odmową tak prędkoby nie była wystąpiła.

Tu muszę jeszcze wyjaśnić szan. p. ks. Wilczkiewiczowi, jak się ma rzecz z tą produkcyą szczepek. Dziwić się p. Wilczkiewicz, dlaczego powiedziane jest, że 20 tysięcy szczepek ma produkować zakład zaleszczycki, a tymczasem odnośna rubryka wykazuje tylko 2.900, w tym roku zaś będzie coś koło 4 000. Rzeczywiście 20 tysięcy po cenie 60 halerzy, za jedną szczepkę, to jest 12 tysięcy. Ale to trzeba wyjaśnić, a mianowicie, że dopiero 5 lat zakład egzystuje, że obszar pod szczepy zajęty wynosił tylko dwie morgi, dalej, że zakład zaleszczycki jest przeważnie używany jako doświadczalny, do doświadczeń pomologicznych, więc produkcya szczepek, które są na sprzedaż, odbywa się teraz jeszcze z tych dziczków, które zostały sprowadzone; dopiero przed 2 laty zaś dokupiono jeszcze 3 morgi, więc produkcya szczepek dopiero teraz się powiększy.

Dalej, zakład ten odbywa znaczniejsze próby z morelami, ponieważ to jest okolica, która produkuje na eksport i ma już wyrobioną renomę.

Dalej p. Wilczkiewicz zapytuje, jakim sposobem jest tak mały dochód, mimo że tyle wagonów wyszło. Ta ilość wagonów liczy się z całej okolicy, a nie tylko z samego zakładu zaleszczyckiego.

Co do produkcyi szczepów, którą Wydział krajowy motywuje potrzebą dokupienia obszaru, ażeby popytowi zadość uczynić, to pozwolę sobie także bliżej wyjaśnić. Istnieje tendencya — widoczna także ze sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi, — żeby nie rozszerzać produkcyi szczepek w zakładzie, ponieważ przez to robi się konkurencyę zakładom prywatnym.

O tej konkurencyi zdania jednak są podzielone? Zadaniem i dążeniem naszem jest, żeby podnieść sadownictwo i wogóle gospodarstwo krajowe, a nie to, żeby kilku producentów prywatnych miało zyski ułatwione. Każdy wie, jaki procent sprzedanych szczepek dają prywatne zakłady ze swej produkcyi, a wiele sprowadzają z zagranicy i sprzedają pod swoją firmą; odbiorcy otrzymują nie krajowy towar, tylko obcy, i obcy na nas zarabiają, a nie mamy nawet pewności, czy gatunek jest dobry, jest taki jak podano.

Dlatego ten motyw co do konkurencyi prywatnej nie jest słuszny. Właśnie powinno się tę konkurencyę wyrugować.

Jeśli ci prywatni przedsiębiorcy mogą dawać dobre i zdrowe szczepy, to niech się nie boją, a jeśli tego nie potrafią, to niechże nie żądają, żeby się Sejm nimi opiekował ze szkodą dla kraju i ze stratą dla tych zakładów, które się stworzyło i które powinny się rozwijać.

Tu chciałbym wyzyskać te pochwały p. Lauchego i pragnąłbym, żeby Wydział krajowy zwrócił się do ministerstwa w tej sprawie, ażebyśmy za te pochwały dostali coś we formie znaczniejszej subwencyi. Wyraźnie jest w sprawozdaniu powiedziane, że p. Lauche, o którym wspomieliśmy już wyżej, potrzebę powiększenia ogrodu zakładowego w Zaleszczykach uznał w zupełności, dając zarazem wyraz swemu osobistemu przekonaniu, że c. k. Ministerstwo rolnictwa w tym wypadku nie odmówiłoby na ten cel odpowiedniego zasiłku z funduszów państwowych«.

Temu więc wszyscy przyklaśniemy, jeśli ten pobyt p. Lauchego i w tym kierunku będzie wyzyskany.

Nie chcę wchodzić we wszystkie szczegóły. Chciałem tylko podnieść ważniejsze momenta z tego sprawozdania i przedstawić, że tak wyraźne życzenie Wydziału krajowego, jakie znajdujemy w jego sprawozdaniu, nie powinno było znaleść takiego sposobu załatwienia, jaki nam komisya gospodarstwa krajowego przedkłada.

Z tych tedy względów pozwolę sobie postawić następujący dodatek jako ustęp III. rezolucyi *(czyta)*:

Wydział krajowy w roku przyszłym przedłoży wnioski co do nabycia gruntu dla rozszerzenia zakładu i do urządzenia fabryczki przerobów owocowych — co Sejm uważa za pożyteczne, ale rozszerzenie zakładu i wprowadzenie w życie tej fabryczki dla braku funduszów do następnego roku odłożyć musi.

Wydział krajowy poczyni starania u c. k. Rządu o znaczniejszy zasiłek z funduszów państwowych. *(Brawa i oklaski)*.

Zastępca Marszałka. Kto to popiera, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość)*. Jest poparte.

Do głosu zapisany Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Udzielam mu głosu.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Prosiłem o głos, kiedy przemawiał p. Wilczkiewicz.

Obecnie po przemówieniu poprzedniego szanownego mowcy niektóre uwagi, które zamierzałem poczynić, mogę zostawić zupełnie na boku, jednak w tej tak ważnej sprawie parę słów pozwolę sobie jeszcze powiedzieć. Ja nie wątpię, że poseł p. ks. Wilczkiewicz jest przejęty wielkiem znaczeniem sadownictwa dla całego kraju i ożywiony chęcią jak najenergiczniejszego dźwigania go, i pod tym względem ja z nim najzupełniej się zgadzam.

Wydział krajowy celem podniesienia sadownictwa wezwał wydziały powiatowe, żeby zakładały pod kierownictwem fachowego inspektora czy instruktora szkółki powiatowe a wskazał pod tym względem na przykład powiatu, który pierwszy na tę drogę wstąpił, to jest limanowskiego. Kraj nasz jest za duży, żeby można z jednego centrum podniesieniem sadownictwa bezpośrednio kierować, więc jest wskazane, żeby poszczególne powiaty po 2 lub po 3 razem się łączyły i przyjmowały siłę fachową, któraby objeżdżała sady, udzielata rad fachowych, przeprowadzała szczepienie drzew, wogóle sprawami sadownictwa w obrębie najściślejszym, terytoryalnym mogła kierować.

Że to jest możliwe i to niewielkim kosztem, tego dowiódł powiat limanowski, który tę przed kilku laty zainaugurowaną robotę dalej prowadzi ku wielkiemu pożytkowi tamtejszej okolicy. Za tym przykładem poszło kilka innych powiatów z tamtej strony Galicyi, specyalnie w ostatnich czasach powiat jasielski. Mogę skorzystać z tej sposobności, żeby prosić szanownego posła ks. Wilczkiewicza w pierwszym rzędzie, oraz wszystkich posłów, którzy się sadownictwem interesują, żeby w swoich powiatach, o ile warunki są po temu, pracowali nad wytworzeniem takiej organizacyi, kraj i państwo złożą się na opłacenie tej fachowej siły a do czynników miejscowych należeć będzie danie gruntu i jakichś niewielkich funduszów na potrzebne wkłady.

P. Cieński już wskazał na niedokładność w przemówieniu p. ks. Wilczkiewicza a niektóre i ja w prywatnej rozmowie wyjaśniłem, jednak ponieważ niektóre uwagi tutaj w Izbie były przed południem poczynione, muszę także z tego miejsca i w ten sam sposób, jak były wypowiedziane, sprostować. A mianowicie, jeżeli była mowa o braku subwencyi dla pewnych zakładów lub stowarzyszeń, to odwołuję się do budżetów na r. 1905 i 1906, gdzie te subwencye są zapisane. Na r. 1905 zaś są one już po największej części wypłacone. Jeżeli chodzi o subwencyę dla Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, to w tem samem sprawozdaniu, z którego ks. Wilczkiewicz cytował, na str. 10 o parę wierszy niżej, jest wytłumaczone, że część subwencyi 1300 K. użyto jako roczną subwencyę na pokrycie kosztów bieżących a 6000 jako piątą przedostatnią ratę na zakupno gruntu dla Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie na zakład ogrodniczy, t. zw. Glinik na Prądniku czerwonym.

Co się tyczy p. Golińskiego, który był wysłany do Kossowa na odczyty o pakowaniu i przygotowywaniu do wysyłki owoców, to wydelegowanie jego nastąpiło na żądanie gal. Towarzystwa gospodarskiego, i to towarzystwo miało się podjąć starań, żeby prelegent przybywszy na mejsce znalazł dostateczną liczbę uczestników, co się po pewnych trudnościach stało, a ponieważ pan Goliński jest specyalistą, który kosztem Wydziału krajowego kształcił się w sposobach pakowania owoców do wysyłki w handlu europejskim, było rzeczą stosowną, zeby go okolica Kossowa, która w znacznej części zajmuje się produkcyą jabłek, usłyszała i odebrała konieczne pouczenie.

Nad kwestą przeróbek owocowych i rozszerzania zakładów sadowniczych nie będę się zastanawiał, bo Wydział krajowy

zdanie swoje o tem wypowiedział w sprawozdaniu. To zdanie nie znalazło dość przychylnego przyjęcia u szanownej komisyi gospodarstwa krajowego a Wydział krajowy z góry nie stawiał go całkiem stanowczo głównie ze względów finansowych.

Ponieważ wrubryce rolnictwa były inne większe na ten rok proponowane wydatki, które dziś właśnie przedtem zostały przyjęte, już z tego powodu Wydział krajowy w tym samym roku innych znaczniejszych wydatków nie proponował i starał się je utrzymać w skromniejszej mierze, aby finansów kraju zbytnio nie obciążać.

Niewątpliwie na polu sadownictwa, jak ze sprawozdania Wydziału zeszłorocznego i tegorocznego wynika, budzi się życie, ruch i przekonanie o potrzebie działania na tem polu. Ale trzeba dwóch rzeczy, żeby za tym ruchem przyszedł rzeczywisty rozwój. Jednej to ludzi fachowych i to istotnie, nie dyletantów lecz ludzi praktycznie i teoretycznie wykształconych, którzyby po powiatach tę misyę krzewienia sadownictwa ujęli w swoje ręce, a następnie trzeba funduszów i w tej mierze pozwalam sobie na przysłość życzliwość Wysokiej Izby zamówić.

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gniewosz.** Po wyjaśnieniach, które dane zostały częścią przez p. Cieńskiego, częścią przez członka Wydziału krajowego p. Pilata, nie mam nic do odpowiedzenia na uwagi zrobione przez p. ks. Wilczkiewicza.

O jednem tylko słów kilka odpowiem, to jest co do zapatrywań, które wypowiedział p. Cieński o stanowisku zajętem przez komisyę gospodarstwa krajowego w dwóch sprawach: sprawie szkółek i sprawie fabryki.

Otóż komisya stała na tem zasadniczem stanowisku, że inkameracya całej jakiejś produkcyi na rzecz kraju nie jest ani konieczną ani korzystną, dla kraju jest złą, a szkodliwą dla pojedyńczych producentów. Bo tak samo, jak gdyby ktoś wszelką produkcyę pszenicy lub kartofli ukrajowiając, takie warunki stworzył, żeby tylko kraj mógł je produkować, tak samo zrobienie niemożliwem hodowli szczepów pojedyńczym producentom byłoby bezwzględnie złem.

Obowiązkiem kraju jest umożliwić, aby drzewka w jak najlepszym gatunku gminy i pojedyńcze jednostki nabyć mogły, ale równocześnie obowiązkiem kraju jest nie przeszkadzać produkcyi prywatnej, lecz przeciwnie ją popierać.

Prawda, że słuszną uwagę p. Cieński zrobił, iż żądać potrzeba, żeby drzewka, które z prywatnych zakładów wychodzą, były dobre i odpowiednie. Rzeczą Wydziału krajowego obmyśleć środki, aby potrzebom ogółu zadość się stało.

Co do fabryki przetworów owocowych, to już zgoła nie mógłbym się zdecydować popierać opinię wypowiedzianą przez p. Cieńskiego, tem bardziej, że uchwała komisyi mnie do tego nie upoważniła.

Gdzie my zajdziemy, jeżeli kraj założy fabrykę przetworów owocnych, tego ani p. Cieński ani nikt wiedzieć nie może. Każda fabryka przynosi zyski albo straty. Jeżeli się znajduje w prywatnych rękach, to przedsiębiorca będzie uważał, żeby były zyski, jeżeli jednak kraj, ogół, państwo lub tem podobne ciężkie ciało, to administracya jest droższą, a w każdym razie efekt finansowy gorszy, a kraj raz zaangażowawszy się w przedsiębiorstwo, zrobiwszy wkłady, porobiwszy kontrakty, musiałby może corocznie preliminarz budżetowy z konieczności przekraczać i ciągle dalej iść, bo krajowi nie wypada się cofnąć. To jest powód fiskalny. A drugim powodem, który skłonił komisyę, że sprzeciwiła się propozycyi Wydziału krajowego, jest to, że znowu uważała komisya za rzecz zdrową, aby nie przeszkadzać przedsiębiorczości i produkcyi prywatnej.

Wyraźnie w sprawozdaniu komisyi powiedziane, że jeżeliby ktoś prywatny założył tego rodzaju fabrykę, w takim razie kraj jest zobowiązany pomódz mu i funduszami i instruktorem i wszelkimi możliwymi sposobami tak, żeby ta fabrykacya była rentowna i żeby z niej był dla kraju pożytek.

Bardzo słusznie podniósł p. Cieński, że mnóstwo rzeczy sprowadzamy z zagranicy i że trzebaby ten import usunąć, jednak pod względem praktycznym lepiej, a pod względem ekonomicznym zdrowiej, żeby produkcya zagraniczna usuwaną była przez produkcyę prywatną, nie zaś przez artykuły przetwarzane w fabrykach, w których kraj jest przedsiębiorcą.

Z tego powodu proszę o przyjęcie wniosków komisyi, a odrzucenie rezolucyi p. Cieńskiego.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadowości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowym Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju.

Rozprawa otwarta.

Zastępca Marszałka. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwszy wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*):

2. Petycye Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce L. s. 3731/905 i 3.732/905 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Tem załatwionemi zostały petycye L. s. 3.731/905 i 3.732/905.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje drugi wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie rezolucyi komisyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*):

Wzywa się c. k. rząd, aby przy pertraktacyach o odnowienie traktatu handlowego z cesarstwem rosyjskiem uzyskał od tegoż otwarcia wszystkich komór celnych dla przewozu drzew i krzewów owocowych i ozdobnych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Cieńskiego Tadeusza. Proszę p. sprawozdawcy, o odczytanie jej.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*)

Wydział krajowy w roku przyszłym przedłoży wnioski co do nabycia gruntu dla rozszerzenia i do urządzenia fabryczki przerobów owocowych — co Sejm uważa za pożyteczne, ale rozszerzenie zakładu, wprowadzenie w życie tej fabryczki dla braku funduszu do następnego roku odłożyć musi.

Wydział krajowy poczyni starania u c. k. Rządu o znaczniejszy zasiłek z funduszów państwowych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tadeusz **Cieński.** Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński.** Przepraszam bardzo, że jeszcze raz głos zabieram. Chociaż są tu posłowie niejako uprzywilejowani pod tym względem, że im wolno więcej czasu Sejmowi zabierać, ja sobie takich praw nie roszczę dlatego Wys. Izbę przepraszam.

A zabrałem głos dlatego, bo muszę wyjaśnić, na jakich podstawach oparło się sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego odmawiające tego wydatku na rozszerzenie zakładu i funduszu na urządzenie szkoły dla przetworów owocowych. Argumenta co do rozszerzenia zakładu, to znaczy na to, żeby w większej ilości produkować szczepy, opierały się na tem:

1) Nieodpowiedni klimat i położenie,
2) Wydatki z tem połączone,
3) Kierownictwo i nadzór,
4) Konkurencya z zakładami prywatnymi.

A więc przedewszystkiem klimat i położenie.

Zdaje mi się, że każdy fachowiec przyzna, że ten zarzut, jaki się tu znalazł w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, iż wyprodukowane w klimacie suchym i cieplejszym drzewka nie będą odpowiednie dla dalszych okolic wilgotniejszych i zimniejszych jest nieuzasadniony.

Przeciwie, każdy fachowiec przyzna, co zresztą i doświadczenie wykazało, że drzewka wyhodowane w klimacie suchym właśnie są odporniejsze na wszelkie zmiany klimatyczne, które je potem mogą spotkać.

Jako przykład przytoczę Francyę.

Francya widziała, że ma u siebie brzoskwinie, ale nie dość ładne, niedość słodkie, niedość wytrzymałe na ich klimat, a równocześnie widziała, że Kanada, choć ma klimat ostrzejszy, posiada brzoskwinie lepsze, bardziej wytrzymałe na mrozy i dlatego poczęła sprowadzać drzewka z Kanady.

I rzeczywiście drzewka w Kanadzie wychowane w klimacie mroźniejszym i suchszym doskonale się we Francyi udają.

Pochodzi to stąd, że drzewka w klimacie suchszym prędzej drewnieją, twardnieją a tem samem stają się bardziej odpornemi na mrozy.

Jak powiadam, nie jestem fachowcem i może nie zupełnie wytłumaczyłem Panom ten fakt, jakbym tego pragnął, ale znowu powołam się na powagę fachową na Lauchego, który przyznaje, że drzewka wyprodukowane w tej strefie ostrzejszej są odporniejsze na zmiany temperatury aniżeli drzewka wyhodowane w strefie cieplejszej.

O tem przekonałem się i ja i wielu innych, którzy szczepy z okolic zimniejszych biorą.

A teraz co do wydatków. Przecież wydatki muszą być, jeżeli wogóle chcemy coś stworzyć!

Ale niech Panowie wezmą na uwagę, że gdybyśmy ten zakład dziś sprzedać chcieli to otrzymalibyśmy wydaną na niego kwotę i to nawet ze znaczną nadwyżką.

Grunta pod szkołę zakupione kupił kraj pod samem miastem, obok kolei, w ślicznem położeniu, położone do południa, w jednym kawałku, a mimoto cena wynosiła nie wiele więcej ponad 2.000 koron za morg.

Dziś gmina Zaleszczyki sprzedała grunta dalej położone od miasta, jeśli się nie mylę, po 3.780 koron za morg.

Więc, jak powiadam, kraj mógłby swój zakład sprzedać jeszcze ze zyskiem.

Wydatki są jaknajoszczędniej robione, dochody zaś będą się podnosiły. Bo jeżeli dziś dochód wykazuje 12.000 K., to gdy zakład będzie miał 20.000 szczepek moreli winogron, brzoskwiń, które się teraz na szerszą skalę rozmnożą, gdy się potem rozwinie produkcya przetworów owocowych, to z pewnością kraj nie będzie dopłacać do tego zakładu.

Ale proszę nie zapominać o tem, że tu w zakładzie krajowym nie może chodzić o dochód, ale o produkcyę szczepów, o wzorowe prowadzenie, o nauczenie ludności porządnego prowadzenia sadów, a przekonamy się, że tu nie może być mowy o stratach.

Jeżeli zarzucono, że mało uczniów wychodzi z tej szkoły, to ja przypomnę, że taki robotnik zwykle kilka lat chodzi do jednego zakładu, że się wielu rzeczy wyucza, i że przyszedłszy do swej wsi szerzy wśród ludności zamiłowanie do pracy w ogrodzie i przynosi ze sobą wiele doświadczenia a tem samem pożytku.

A teraz co do kierownictwa i nadzoru.

Nie będę z tego miejsca pochwał wygłaszał dla tego kierownictwa, ale przypominam, że wszędzie, w każdem sprawozdaniu, co roku spotykamy się z uznaniem dla kierownika.

Jest to człowiek praktyczny, pilny, pracowity, który sam z nożem i nożycami w ręku siedzi w ogrodzie i pracuje, że pracą swoją i pilnością zachęca uczniów do naśladownictwa i dlatego uczeń, który stamtąd wyjdzie, zachęcony przykładem kierownika pracuje sumiennie i uczciwie widząc, że praca człowieka nie poniża, lecz owszem podnosi.

A teraz wracam do zarzutu czwartego, do konkurencyi zakładom prywatnym. I pytam, czy dlatego nie mielibyśmy zakładu rozszerzać i produkować więcej szczepów, że to robi konkurencyę zakładom prywatnym?

Przecież my nad zakładami prywatnemi nie możemy tego nadzoru rozciągać, co nad zakładem krajowym, pozostającym pod opieką Wydziału krajowego. Temsamem odpowiadać publiczności za dostarczone szczepy.

Proszę Panów, ma być stworzona szkoła na przeróbki owoców, jakiej jeszcze w kraju nie posiadamy. I dlatego kraj powinien łożyć kilkanaście tysięcy koron na ten cel, aby zachęcić przedsiębiorców prywatnych do podobnych przedsięwzięć. Trzeba pokazać prywatnym przadsiębiorcom, że z tego działu przemysłu krajowego można ciągnąć znaczne korzyści, ale trzeba to pokazać i nauczyć.

Dlatego proszę o przyjęcie mojej rezolucyi, która jest tak oględną, że żąda dopiero w przyszłym roku wstawienia w budżet odpowiedniej kwoty.

Zastępca Marszałka. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gniewosz.** Z powodów, które pierwej wyłuszczyłem sprzeciwiam się rezolucyi p. Cieńskiego i proszę o jej odrzucenie.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Cieńskiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość, rezolucya upadła.

Wpłynął wniosek nagły p. Traczewskiego. Proszę p. Sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Nagły wniosek.

Dochodzi nas wiadomość o wielkim pożarze, który nawiedził gminę Taurów i 47

zagród oraz plebanię wraz z wszelkimi ruchomościami i krestencyą gr. kat. proboszcza, tudzież cerkiew w perzynę obrócił.

Ponieważ włościanie pożarem dotknięci i proboszcz utracili cały swój dobytek i pozostali pod porę zimową bez żadnych środków do życia, — potrzebyją zatem doraźnej pomocy, przeto wnosimy:

Raczy Wysoki Sejm uchwalić dla pogorzelców gminy Taurów pomoc materyalną w kwocie 4.000 K (cztery tysięcy koron.)

Wobec kończącej się już sesyi sejmowej upraszamy uznać ten wniosek za nagły i przekazać ten wniosek komisyi budżetowej z wezwaniem, aby jeszcze w czasie tej sesyi przedłożyła ustny wniosek komisyi.

Wnioskodawcy:

Traczewski,

Oleśnicki.

Teodorowicz, Piniński, Sozański, Borkowski, Moysa, Krzysztofowicz, Tad. Cieński, Onyszkiewicz, Trzecieski, Buynowski, Michałowski, Bednarski, Witosławski, Korol, Paygert, Tyszkiewicz, Cielecki, Białoskórski, Horodyski, Maiss, Tomaszewski.

Zastępca Marszałka. Dla uzasadnienia nagłosci głos ma p. Traczewski.

P. **Traczewski.** Wysoka Izbo!

Wieś Taurów w powiecie brzeżańskim spłonęła doszczętnie. 47 gospodarstw włościańskich, cerkiew, probostwo wraz z wszystkimi budynkami i krescencyą stały się pastwą płomieni. Ponieważ ludność dotknięta tą klęską tak włościanie jak i proboszcz miejscowy, pozbawieni są całego dobytku i narażeni są na najstraszniejszą nędzę, zwłaszcza wobec zbliżającej się zimy, przeto doraźna i wydatniejsza pomoc jest konieczną.

Stawiam przeto wniosek: Wysoki Sejm raczy gminie Taurów uchwalić zapomogę w sumie 4000 K.

Nagłość tego wniosku motywuję tem, że sesya sejmowa zbliża się ku końcowi, a ponadto skrajną nędzą tem groźniejszą, że zbliża się zima. Upraszam zatem Wysoką Izbę o uznanie nagłości mego wniosku.

Zastępca Marszałka. Rozprawa co do nagłości otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Nagłość została uchwaloną. Celem umotywowania wniosku głos ma p. Traczewski.

P. **Traczewski.** W motywach nagłości podałem powody, dla których pogorzelcy zasługują na jak najrychlejszą pomoc i dlatego nie będę nużył Wysokiej Izby dalszym wywodem.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej z poleceniem, by jeszcze w bieżącej sesyi przyszła przed Wysoką Izbę z ustnem sprawozdaniem.

Zastępca Marszałka. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi wodnej o budowie dróg wodnych (*Aleg. 548*).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawczdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych z dnia 5. września 1905 l. 78.341.

II. Sejm zastrzega się ponownie przeciwko zaniedbywaniu ze strony c. k. Rządu oznaczonego ustawą z 11. czerwca 1901 r. Nr. 66. Dz. u. p. terminu rozpoczęcia budowy kanału spławnego na terytoryum Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i wzywa c. k. Rząd, ażeby w ciągu roku 1906 rozpoczęte zostały roboty około budowy kanału spławnego na przestrzeni trasy pod względem technicznym zupełnie już do budowu przygotowanej. Sejm oczekuje, że dotychczasowa zwłoka nie da powodu do opóźnienia w wykonczeniu spławnego połączenia Wiednia z Krakowem do 1912.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bez dalszej zwłoki i to w jak najkrótszym czasie rozstrzygnął stanowczo i ostatecznie sprawę skutecznego zabezpieczenia Krakowa i sąsiednich miejscowości od powodzi i przystąpił bezwarunkowo jeszcze w ciągu 1906 r. do rozpoczęcia robót,

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia Administracyi państwa w myśl §. 1. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 roku Nr. 66. Dz. ust. państw. tudzież §. 1. ustawy z 28. lutego 1904 Dz. ust. kraj. Nr. 37 datków kraju, jakie będą potrzebne do oprocentowania umorzenia ósmej części tych obligacyj, które c. k. Rząd wyda na wykonanie kanałów spławnych, wymienionych w §. 1. powołanej ustawy krajowej z wyłączeniem robót przedwstępnych, potrzebnych do rozpoczęcia budowy, które w myśl §. 12. w związku z §. 6. państwowej ustawy kanałowej mają być pokryte wyłącznie przezskarb państwa.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna owarta. Do głosu zapisany p. Oleśnicki.

Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

W sprawozdaniu komisji wodnoj czytejemo oden duże znamennyj ustup: (*czyta*):

»Je se pojawom sprawdi duże sumnym, i złoje dajuczym świdoctwo o poczutiu prawa w suspilnosty, jesły zachodyt potreba westy spory o toto, czy ciłkom stanowczi i jasni postanowłenia obowiazujuczoho zakona majut buty wykonani. Koły odnak nawit postupowanie c. k. prawytelstwa, jako storoża zakoniw, w napriami dorih wodnych maje wsiaki pozory łehkoważenia zakona, widnosiaczoho sia do toho predmetu, Reprezentacja kraju ne może mowczeniom pomynuty toho faktu.«

Tiji słowa sprawozdania komisyji wodnoji, możu ja śmiło pryjmyty jako motto do mojij promowy, kotru w tim predmeti choczu pered Wys. Pałatoju wyhołosyty; możu ich pryjmyty, chotiaj ne budu howoryty o tim, czym właśty wo zanymaje sia sprawozdanie komisyji wodnoji.

Ne budu howoryty o budowi kanałiw wodnych, kotrij materji toto sprawozdanie jest poświaszczene:

Budu odnak howoryty o sprawi, kotra w bezposerednoj orhanicznoj zwiazy stoit zi sprawozdaniom i z budowoju kanałiw, imenno o rehulacji rik kanałowych.

Moi Panowe! Czy my z kanałiw, o kotrich stilko lit w naszoj derżawi i kraju howoryt i pysze sia, kotri buły predmetom debaty sej W. Pałaty, na kotri i derżawa i kraj taki wysoki miljony łożat i jeszcze łożyty budut — czy my diżdamo baczyty realnyj chosen, iz tych kanałiw, czy ne zminiat sia obstawny ekonomiczni, finansowi, polityczni i jenczi w toj sposib, szczo namirenoje diło ne bude dowedene do kińcia na osnowi intencij, jaki maw perwistnyj zakon? To je ricz duże sumniwna. Dla nas odnak predstawyteliw silskoj kurji wo wschidnioj czasti kraju, i właśtiteliw, czy bilszoj, czy menszoj posiłosty w naszoj czasti kraju...

(P. **Buynowski**: Całego kraju) sia ricz maje zasadnyczu wabu. My baczyły w tim zakonodawstwi kanałowim riczy, kotri na nas robyły, sympatyczne wpeczatlinje, my baczyły gwarancju, szczo pry tij nahodi budut zregulowani riky kanałowi, toti, kotri w §. 2 wyczyslaje zakon krajewyj z 15 weresnia 1891, riku zariwno w zachidnij jak wschidnij czasti kraju. I my mały prawo żadaty, szczoby taja regulacja nastupyła buła perewedena poriadno, małyśmo prawo żadaty dlatoho, bo doświd nauczyw nas, szczo regulacja rik wedena na osnowi doteperisznych zakoniw i rozporiadżeń, czy to derżawnych, czy krajewych, z rozmaitoho stanowyska, rozmaitymy właśtiamy i organamy, ne dawała gwarancji uśpichu. My baczyły, czczo wydawało sia bohato hroszej, chosen buw małyj;

(P. **Buynowski**: Prawda) my baczyły, szczo odnoho roku kosztom sotok tysiaczy regulowano berehy, a na druhij rik pryjszła woda i bez regresu i apelacji (*Głosy*: Tak jest!) zabrała ciłu regulacju. My mały prawo nadijatyś, szczo koły derżawa razom z krajom zabrałyś do energicznoj akcji, koły ne dorywoczno, ałe systematyczno, piśla planiw, pry pomoczy sredstw krajewych maje sia prystupyty do toho, aby zregulowaty prynajmij toti riky, kotri obniaty sut zakonom z 1901 r. — szczo toti riky budut należyto zregulowani.

Ałe jeszcze druha ricz buła, kotra toj zakon czynyła nam sympatycznym. Imenno baczyły my w tim zakonodawstwi gwarancju, szczo regulacja tych rik bude perewodytyś z uwzhladneniem interesiw rilnyctwa właśtyteliw poberežnych, szczo pry toj regulacji budut uwzhladnemi melioracji, i szczo po tych reglalacjach właśtyteli hruntiw poberežnych znajdut sia śły ne w lipszim, to prynajmij ne w hirszim położeniu jak do teper. I dijstno, w tych zakonach sut gwarancji na toje, szczo tak, a ne inakśze maje buty.

W derżawnim zakoni z 11. czerwnia 1901, czytajemo w postanowłeniu §. 13 szczo (*czyta*): „pry układaniu i wykonuwaniu projektiw należyt baczyty na interesa hospodarstwa wodnoho, w osobennosty na toje, szczoby poodynokym hromadam, mistcewostiam i osadam buła zepewnena potribna skilkist' wody do pytia, do hospodarstwa i na słuczaj pożaru.

Pry definitywnim ułożeniu projektiw, a takoż pry utrymowaniu w ruchu dorih należyt o skilko wozmożno uwzhladniaty istnujuczi melioracyji rilnyczi, imenno nawodnenia i widwodnenia, kromi toho odnak treba dołożyty wsich starań, aby w zwiazy z nowymy dorohamy wywodnymy mohły buty wykonani nowi toho roda urjadżenia dla pidnesenia predpryjemstw rilniczych.

Pry tim należyt maty na oci osobenno posiłosty selański".

Toti sami zasady i toti sami postanowłenia wyskazuje rozporiadżenie wykonawcze ministerstwa z 23 ćwitnia 1903 z §. 4., kotroho ne cytuju, bo je identyczne z cytowanym ustupom §. 13. zakona derżawnoho, w kińcy majemo w §. 17. postanowłenie duże ważne dla rilnyctwa i właścyteliw nadwodnych (*czyta*):

„Jesły w naślidok budowy dorih wodnych ulahnut istnujuczi dorohy publyczni, mosty, steżky abo innyi sredstwa komunikaćyjni ciłkowito abo uczastkowo znyszczeniu, abo stanut sia ne sposibni do użytia, to znyszczenu komunikacju prywerne sia do dawnoho stanu w innym mistci na koszt fondu budowy dorih wodnych.

Szczo do robit i budowli w toj ciły potribnych riszaje ministerstwo torhowelne w porozuminiu z ministerstwamy interesowanymy".

To sut postanowłenia, kotri dajut nam gwarancyju, szczo jesły toti postanowłenia budut należyto wykonani pry regulacyji rik kanałowych, to dijstno z regulacyji bude kraj maw chosen i krajewy ne bude zdawatyś za wełyka żertwa tych milioniw, jaki my dla toj sprawy wyłożyty jeśmo obowiazani.

Odnak i w tym słuczaju jak w mnoho jenszych zdijstwowałaś sumna prawda: szczo insza ricz ustawa, a insza wykonanie.

Ja możu o tim howoryty w W. Pałati, bo sam buwjem świdkom i uczastnykom w regulacyji perszoj, jaku perewedeno na osnowi toho zakona, imenno Stryja i Świczy — i mohu skazaty: »quae ipse plurima vidi et quorum pars fui", a koły howoryu o słowach poeta, mohu dodaty: „infandum regina iubes renovare dolorem" — koły o sej sprawi w W. Pałati howoryty budu.

Wykonano ustawu o regulacyji rik w toj sposib, szczo w powiti stryjskim zibrałyś reprezentanty horomad i obszariw dwirskych i w nepraktykowanyj dosy zhodi stanuły pered komisjeju z namistnyctwa i wnesły take podanie:

„Zważywszy toje, w jakij sposib dosy sprawa regulacyji rik wykonuwana je i buty maje, my prosymo smyrno i pokirno o dobrodijstwo neregulowania riky na naszych terytoriach, a w zamin za toje my hotowi jeśmo żertwowaty spilno 10.000 kor. fondowy regulacyjnomu".

To ne je żart, ne ironja, no fakt sumnyj, kotryj wykłykaw w najwyższym mistci w kraju oburenie i zakydy newdiacznosty nekulturnosty — ałe fakt prawdywyj.

Szczo to ne buło od ruky zrobłene ałe dijstno po pryczyni realnych odnosym, to budu maw czest' opowisty i predstawyty.

Persze, kardynalne skrywłenie poniatia o regulacyji rik kanałowych buło toto, szczo toti prypysy, jaki ja zacytuwaw, ne majut widnosytyś do ciłych rik kanałowych, tilko do tych prostorony rik, de budut kanały, do tych koryt, w kotrych budut sia budowaty kanały, a ne do tych rik zacytowanych w §. 2 zak. z 18. weresnia 1901, kotri obniati sut odnoju siteju kanałowoju i kotri budut wody dla kanaliw dostarczaty.

To skazały reprezentanty własty i skazały, szczo sprawdi sut beneficia zakona dla rilnyctwa, ałe tych beneficij ne dadut, bo sia to ne należyt, a naślidkom toho buło, szczo regulacja rozpoczałaś w sekreti pered tymy, dla kotrych buła preznaczena, w sekreti pered ludnosteju, kotra miljony płatyt, w sekreti pered tymy, na kotrych ona riszucze piatno ekonomiczne i finansowe i hospodarcze położyty musyt: Szcze w r. 1904 rozpoczato robyty regulacyjni pomiry, wyznaczaty trasu regulacyjnu. Interesowani chodyły do biura budowy i prosyły: pokażit nam plan regulacyjnyj, naj my znajemo, czy trasa riky de nyni bude regulowana, dotykaje naszych pil, w zahali jak bude wyhladała rika, nad kotroju my majemo żyty, naszi dity i wnuky. Im skazano: wam toho widity ne wilno i ne treba, my ne pokażemo. I szczoż sia stało? oto, szczo ne pokazano interesowanym ani planu regulacyjnoho, ani operatiw, aż do chwyli, koły komisja krajewa planu regulacyjnoho ne zatwerdyła.

Doperwa jak komisja zatwerdyła trasu, skazano interesowanym, szczo wże trasu zminyty ne można.

Todi my rozpoczały starania, szczoby prynajmensze buła komisyja obchodowa wyznaczena i termin do zamitiw wyznaczenyj, bo strityłyśmo sia z zamitom, szczo i seho pry regulacji rik kanałowyeh ne treba, szczo i se po mysły zakoniw pry regulacyi rik kanałowych ne powynno maty miścia.

W naślidok toho z stryjskoho powitu i susidnych wybrałaś w syli 26 ludej deputacja do p. Namistnyka i doperwa zawdiaky toj deputacji buła komisya i wyznaczeno termin do perehladu planiw regulacyjnych i predłożenia żadań. Odnak okazało sia, szczo najhołownijsza ricz, trasa, wże zminena buty ne może, bo jeju wże komisja krajewa zatwerdyła, a szczo do jenszych żadań naszych, postawyłaś komisja odpirno i doperwa po dwo krotnim zirwaniu petraktacyj, za tretym razom stanuła uhoda, kotra pewne minimum koncessij, jaki można buło daty, interesowanym dała.

A wse mały interesowani tuju wełyku i zasadnyczu nekoryst', szczo zamist' dwa razy — jak se wychodyt z obowjazujuczych ustaw. tj. pered zatwerdżeniem czereż komisju krajewu, a pered komisjeju obchodowoju — łysze raz, tj. łysze pered komisjeju obchodowoju mały możnist baczyty plany i wnosyty zamity.

Otże se stanowysko własnyj perewodiaczych regulacju operte buło na tim piśla mojeji hadky zowsim chybnym i z zakonom superecznym pohladom, szczo prypysy zakona derżawnoho z r. 1901 i prypysy rozporjadżenia ministerstwa handlu z 23. ćwitnia 1903 do rik kanałowych sia ne widnosiat.

Moi panowe, może nadużyju waszoji terpeływosty, ałe sprawa zanadto ważna i choczu wam wykazaty nesumniwno, szczo se stanowysko jurydyczne jest zowsim chybne ze ślidujuczych pryczyn:

Peredowsim wże sami słowa §. 1 rozporjadżenia ministerstwa handlu z 23 ćwitnia 1903 każut, szczo se rozporjadżenie maje sia widnosyty do rik kanałowych „wzhladno do ich czastkowych prostoronej, jak takoż do wsich należaczych do toho urjadżeń i zawedeń."

Riky kanałowi piśla zakona sut tymy zawedeniamy, kotri do kanałiw należat, bo kanałiw bez tych rik kanałowych ne ma. Otże ti słowa ne łyszajut żadnoho sumniwu, szczo prypysy seho zakona widnosiat sia takoż do regulacji rik, kotri majut osobływsze znaczenie dla kanałiw, bo riky ti pozostajut z kanałamy w najtisnijszij zwiazi. Odnakże z ciłoju pewnostiju ponad wsilakyj sumniw, wychodyt se tak z poodynokych postanow, jak i z ducha ciłoho zakonodawstwa o dorohach wodnych.

Imenno zakon krajewyj z 18. wereśnia 1801 cz. 103 w. z. k., na osnowi kotroho własne widbuwaje sia regulacja rik, wyczyszłenyj w §. 2. seho zakona, jest niczym inszym, tylko zakonom, dopowniajuczym zakon derżawnyj z 1901 roku, na szczo wskazuje prypys §. 5, seho zakona i doperwa ti oba zakony stanowlat razom odnu nerozdilnu ciłist.

Ja pryhaduju tym panam, kotri zasidały my nuwszoji kadencji, jak ta sprawa buła połahodżena w r. 1901. Na sesju litnu pryjichałyśte Panowe z Widnia i prywezłyśte nadzwyczajno hołośnyj i wełykij darunok, regulacju rik i budowu kanałiw, pidnis sia okryk, „dobrodijstwo wełykie", ne ohladajuczy sia, w jakij formi buło ono wam dane.

Buw ja tohdy członom komisji wodnoji.

Wsi ti Panowe, kotri tam buły, nyni pryhadajut sobi, szczo toj zakon, toj projekt elektrycznoju maszynoju perejichaw czerez komisju i Sojm.

Prysutnyj buw JE. p. minister dla Hałyczyny. Wsi bojały sia, szczoby ne zminyty odnoji bukwy z seho zakona i wsi towkowały nam w toj sposib: »jesły ne uchwałyte seho zakona piśla peredłożenia i widstupyte wid neho, choczby szczo do odnoji bukwy, to ne budete mały ani budowy kanałiw, ani regulacji rik i buło skazane, szczo zakon toj jest koneczno potribnyj do wykonania seho zakona derżawnoho. I jakżeż proszu paniw, nyni ti sami własty derżawni każut, szczo to jest ciłkom szczo inszoho, szczo tych dobrodijstw ne można stosowaty do seho, szczo zakonom krajewym jest obniate, bo to sut riczy ciłkom riżni. Jak suprotyw toho twerdżenie se wyhladaje, to sami panowe rozpiznajte i osudte.

Dalsze §. 1. zakona krajewoho z 18. wereśnia 1903 cz. 103. w. z. k. wyraźno pokłykuje sia na prypysy §. 5. zakona derżawnoho. Paragraf 13 soho zakana derżawnoho zaraz w perszych słowach każe wyraźno o budowlach w §. 5 zhadanych, odże regulacyjeju rik obniatych na osnowi zakona krajewoho z 18. wereśnia 1901.

Prypysy otże §. 13. łoho własne paragrafu, kotryj daje wsi dobrodijstwa melioracyi, tymsamym widnosiat' sia oczywydno do

regulacyi rik piśla zakona z 18. weresnia 1901 i konsekwentno se rozporiadżenie ministeryalne z r. 1903, kotre zistało wydane dla wykonania seho zakona, musyt' dotyczyty takoż regulacyi rik, obniatych zakonom krajewym.

Teper Panowe, jaka cikawa interpretacya tych paniw, jaka logika w tij interpretacyi. Paragraf 4. rozp. min. z r. 1903, w ustupach, jaki każut' o cilach melioracyi, jest tilko powtoreniem i rozszyreniem §. 13. zakona z 11. czerwnia i pry regulacyi rik kanałowych nyni faktyczno postupajut' własty piśla dejakych ustupiw §. 4. i wzahali piśla rozp. min. z 23. ćwitnia 1903 bo precin regulacyja prowadyt' sia pry zastosowaniu ustawy z 13. lutoho 1878 r. 30. w. z. d., kotre zastosowanie wprowadżuje tu własne zakon derżawnyj z 11. czerwnia 1901 w ustypi perszim §. 13. dalsze pidstawoju regulacyji sut' plany ułożeni piśla §. 3., a zatwerdżeni piśla §. 4. rozp. minist. z 23. ćwitnia 1903 i dywnoju a neponiatoju jest riczeju, dla czoho inszi ustupy seho rozporiadżenia i seho §. 4. ne majut tut maty zastosowania.

Czyste wydiły hde na świti takie zakonodawstwo, kotreby stosowało dla kontrybuentiw nekorystni prypysy, ałe jesły ustup jakijś pryznaje dla nych korysty, to toho ustupu do neho ne stosowały?

Tak wyhladaje proszu Paniw zasadnycze stanowysko własnej regulacyjnych w oświtleniu zakonodatnim. Ja dumaju, szczo chto uważno pereczytaje ti postanowłenia zakoniw, na kotri ja sia pokłykuju, ta chto uwzhladnyt istorju ich powstania, *rationem legis* i zwiaź poodynokych postanowłeń, toj ne dijde do ynszoji konsekwencyi, jak do seji, szczo jesły szczo sia maje piśla rozporiadżenia ministerjalnoho z r. 1903 stosowaty do budowy kanałiw jako takych, to sia musyt' stosowaty takoż do regulacyji rik kanałowych, bez kotrych budowa kanałiw ne dast' sia podumaty. Jesły i nyni stoimo suprotyw faktu, szczo wże rozpoczała sia u nas w kraju regulacyja i szczo ta regulacyja rozpoczała sia na osnowi tak falszywoho stanowyska, to ciła Wysoka Pałata ne może ynszoho stanowyska zaniaty jak tilko zażadaty wid prawytelstwa, szczoby ono dorohoju zakonnoji interpretacyi autentycznoji ustałyło to, szczo zakon derżawnyj z r. 1901 i rozp. min. handlu widnosiat' do budowy rik kanałowych; ne każu wże *pro praeterito* ałe *pro futuro*.

Nechaj toj »Lehrgeld« jakyj my seho roku zapłatyły pry regulacyji Stryja, bude dostatocznym, nechaj pry regulacyji ynszych rik toho »Lehrgeldu« interesowani ne płatiat' i dlatoho ja w rjadi rezolucyji, kotri budu maw czest' pry kincy mojeji besidy postawyty, pozwolu sobi peredowsim taku rezolucyju postawyty:

(*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd:

I. by drogą autentycznej interpretacyi ustawy z 11. czerwca 1901 l. 66. d. p. p. i ustawy z 18. września 1901 l. 103. d. u. kr. ustalił, że przepisy ustawy z 11. czerwca 1903 l. 66. d. p. p. i rozporządzenia minist. Skarbu, z 23. kwietnia 1903 l. 90. d. p. p. odnoszą się w całej swej treści do regulacyi rzek objętych §. 2. ustawy z 18. września 1901 l. 103. dz. u. kr.;

II. ażeby wydał jak najrychlej władzom i organom swym do przeprowadzenia regulacyi rzek kanałowych powołanych zarządzenie pouczenia w tym kierunku, by przy układaniu planów trasy regulacyi tych rzek miały na oku interesa rolnicze nadbrzeżnych mieszkańców, uwzględniały melioracye rolnicze, a przedewszystkiem zwracały uwagę na interesa rolnicze ludności włościańskiej.

III. by plany regulacyjne były przystępne dla wglądu wszystkich interesowanych jeszcze przed zatwierdzeniem takowych przez krajową komisyę po myśli §. 4. rozp. minist. z 23. kwietnia 1903 l. 90. dz. p. p. i by przedtem zatwierdzeniem daną była wszystkim interesowanym możność wnoszenia przecim tym planom zarzutów«.

To sut' perszi rezolucyji, kotri ja pid wzhladom zasadnyczym, szczo tak skażu, namirjaju Wysokoj Pałati peredstawyty.

Odnak wypływom toho obydnoho, fałszywoho stanowyska własnej regulacyjnych sut' dalszi konsekwencyi duże boluczi, nadzwyczajno dotkływi, kotri interesowanych dotykajut'.

Peredowsim toje, szczom wże kazaw, imenno wyznaczenie komisyji obchodowoji.

Piśla zakona derżawnoho z r. 1901 maje sia perewesty regulacyja rik pry zastosowaniu analogicznych prypysiw z zakona z 1873 r. wydanoho w sprawi wywłaszczenia hruntiw pid zeliznyci.

Se znaczyt' szczo analogiczno do toji ustawy musyt' buty wyłożenyj w kożdij hromadi, kotru regulacyja dotykaje, plan regulacyjnyj i wsi interesowani majut' prawo whladaty do toho planu i w wyznaczenim reczyncy 14 deń, wnosyty zamity. Taki zamity można takoż ustno wnosyty jeszcze pry komisyji obchodowoj, a komisyja obchodowa

maje sia widbuwaty w prysutnosty wsich interesowanych.

A jak sia to wsio widbuwaje w powiti stryjskim, majete Panowe dokaz w tim, szczo my doperwa na pidstawi deputacyji wysłanoji do p. Namistnyka uzyskały se, szczoby taka komisya obchodowa sia widbuła i szczoby toj reczyneć zistaw oznaczenyj.

Ałe w mnohych powitach, w kotrych regulacyja piźnijsze buła perewedena, toho ne zachowano.

Znaju np. słuczaj, szczo w dniach 22. i 23. weresnia t. r. mała sia widbuty taka komisyja obchodowa na Świczy pid Żurawnom.

I tohdy w żadnoj z hromad interesowanych ne wyłożeno planu regulacyjnoho.

Ałe lude znały wże ciłu ricz i piszły do Starostwa, szczoby im tam plan pokazały, bo może budut musiły wnesty zamity. I szczoż im tam skazano?

Skazano im: Plan majete w obszari dwirskim w Żurawni, idit tam i perehladajte sobi.

I pijszły lude do obszaru dwirskoho, ałe i tam planu im ne pokazano, bo jak skazano, obszar dwirskij ne maje do toho obowiazku.

I tym sposobom hromady buły pozbawłeni najkardynalnijszoho prawa.

Dnia 22. wereśnia pryjichaw delegat z Namistnyctwa i tohdy lude zhołosyły sia do neho, szczoby bodaj tohdy skorystały z swoho prawa i plany perehlanuły.

Buło wyznaczeno, szczo komisya rozpoczynaje sia koło mostu nad Swiczeju i szczo potom bude dalsze ity tymy hruntamy, kotri majut' buty regulacyjeju ditkneni.

Zibrały sia pered komisyju na miscy hromadiane interesowanych hromad, jak Dubrawka, Wołodymyrci i Melnycz.

I tohdy skazano im: „Wy tut ne majete szczo robyty, idit na swoi hrunta.

I piszły lude na swoji hrunta i w doszczi w słoty czekały wid hodyny 8 do 8 a komisya ne pryichała. Idut tohdy do Żurawna i tam każut im: Wże wsio skinczene, protokił pidpysanyj i komisya poichała do Lwowa.

W toj sposib perewedeno komisyu obchodowu. I hrozyt se nam wsim tak w zachidnoj jak i w wschidnoj czasty kraju i jesły taki precedensy budut sia ustaluwaty, to my bilsze budemo maty takych hromad, ko tri ne budut maty możnosty pobaczenia planiw i wnoszenia zamitiw w najważnijszoj riczy.

A teper szczo de merytorycznoj storony tych żadań, szczo do merytorycznoj storony toj regulacyi, imenno pry komisyi obchodowoj i pered komisyjeju obchodowoju.

Peredowsim riczeju najważnijszoju, riczeju kardynalnoju w sprawi regulacyi jest kwestya zaboru hruntiw pid regulacyu. To jest kwestya, o kotroj ja sia tut szyroko rozwodyty ne budu, dlatoho, poneże sia sprawa pryjde okremo pered Wysoku Pałatu w sprawozdaniu komisyi wodnoj w sprawi zminy §. 47.

Ja buwjem autorom toho wnesku, a teper prychodyt win, jako wnesok Wydiłu krajewoho i własne znachodyt sia w komisyi wodnoj.

Ne znaju, jaka sudba buła jeho w komisyi, ałe dumaju, szczo wnesok toj pryjde pered Wysoku Pałata i szczo tnhdy budu maw szcze nahodu o toj sprawi howoryty.

Odnak znowu z praktyky sumnoj muszu stwerdyty, szczo toj zabir hruntiw dokonuje sia na nadzwyczajno wełyku skalu.

W hromadach powita stryjskoho, w kotrych interweniowawjem, w odnoj hromadi piśla planu mały zabraty 180 morhiw hruntu a w druhoj hromadi aż 200 morhiw.

I to na jakim tytuli?

Na tim, szczo kołyś tam misce buło dobrom publycznym.

Rika hirska, proszu Paniw, ne płyne odnym rusłom, szczo roku ona swoje rusło zminiaje i w odnym roku toje rusło jest o kilka kilometriw widdałene wid rusła poperednoho roku.

I szczoż każe skarb regulacyjnyj.

I to moje i to moje, bo jesły kołyś w jakem miscy buło rusło riky, jesły rika jake misce ochrestyła na ricz skarbu, to wsio wże majno skarbu! (*Wesołość*).

A teper dalsze. Skarb zaberaje hrunta z tytułu uzyskanych hruntiw t. zw. widsypiw, t. zw. szutrowysk, bo każe, że hrunt ne używanyj, se własnist skarbu i zaberaje taki hrunta, chotiaj ony buły zaintabulowani na własnyteliw prywatnych i chotiaj ony dawno perestały buty majnom publycznym.

W toj sposib dochodyt sia do toho, szczo skarb wsio zaberaje i doperwa po wełykych torhach dijszłyśmo do toho, szczo mohłyśmo wytorhowaty szczoś wid skarbu z dałeko iduczymy ohranyczeniamy.

Czy odnak se właściwe, szczoby aż w dorozi torhu uzyskaty swoju własnist?

Proszu Paniw, preciń my meszkajemo w prawnoj derżawi i jesłyby se zrobyw prywatnyj właściytel, tobyśmo słuszno protyw tomu wystupały (P. **Kolischer.** Fiskus ma osobne prawa). Fiskus maje okremi prawa, ałe ne piśla zakonu cywilnoho. My ne majemo okremoho zakona cywilnoho dla fiskusa a okremoho dla osib prywatnych; zakon cywilnyj wsich zariwno obowiazuje.

Otżeż se neprawylne zaberanie hruntiw jest riczeju perworjadnoj wahy.

Nyni ne stawlaju żadnoho wnesku, bo znaju, szczo sprawa zminy §. 48. jest w roboti i szczo ona jeszcze pryjde na poriadok dnewnyj.

Ne znaju wprawdi, jakoj operacyi bude pidlahaty win w komisyi, bo ne mawjem możnosty semu pryhlanuty sia. Ałe to sut' riczy nadzwyczajno ważni, kotri zi stanowyska publycznoho, zi stanowyska zakona, inaksze powynni buty traktowani, jak sut traktowani.

A teper proszu Paniw, szczo do samoj trasy.

Trasa nowa absolutno ne czysłyt sia z wymohamy hospodarstwa rilnyczoho. Mymo toho, szczo zakon wyrazno se nakazuje, trasa ne czysłyt sia z tym i czy nowa rika bude widtynaty 1000 czy 100 morgiw gruntu wid seła, czy ona znosyt ciłkom komunikacyu, czy znese ciłkom prystup do seła, z tym trasa ne czysłyt sia zowsim.

Jak każu, bułaby możnist zapobihczy tomu, jesłyby okazuwano plany regulacyjni pered ich zatwerdżeniem, pered komisjeju obchodowoju, ałe se ne dije sia, a se jest stanowysko chybne, poneże interesowani ne majut możnosty wnosyty zamitiw, trasa staje sia prawosylna i zminyty jeji wże ne można.

Czasto czerez taku trasu hromada staje sia ciłkom widtiata wid swoich najlipszych hruntiw, wid swoho pasowyska. Proczytanyj mnoju § 17 rozporjadżenia z r. 1903 zwuczyt, szczo (*czyta*).

„O skilko uderżanie nowych budowli, wzhlaono urjadżeń zdiłanych w misce znyszczenych abo do użytku nesposibnych dorih, mostiw i t. d. w poriwnaniu z stanom poperednym bilsze kosztuje, ponosyty bude nadwyżku kosztiw administracya dorih wodnych.

Koszta uderżania tych poodynokych budowli i uriadżeń, kotri w ciły naprawy znyszczenych komunikacyi uczyneno, a kotrych poperedno ciłkom ne buło, ponosyt w ciłosty administracya dorih wodnych".

A pid tym wzhladom praktyka wykazuje ciłkom inaksze.

Treba zważyty, szczo duże czasto czerez taku hirsku riku jest perechid abo perewin chudoby możływyj i szczo majże ciłyj rik chudoba perechodyt, bo traflaje sia łysz 2 bo 3 nedili w roku, koły woda jest wysoka i szczo koły komunikacya pererwana. Koły odnak pryjde pohłubłenie koryta i zakulturowanie łozyny, perechodżenie bude wykluczene, straż nadriczna ne bude pozwalała perehona, bo musyt pylnowaty kultur.

I tut oprawdane bude żadanie, szczoby właśty ne stawały na widpornym stanowysku i szczoby uwzhadniały oprawdania hromadian.

Tam, hde n. p. staje sia widtiate pasowysko, musyt buty uriadżenyj widpowidnyj perehin pry pomoczy jakojś tratwy, abo promu i se musyt buty uderżane kosztom fondu regulacyjnoho.

Toho kosztu hromadi nakydaty ne można, bo zwidhy ona prychodyt buty w położeniu hirszim, jak buła peredtym.

Dalsze rozchodyt sia o prawa wodni.

Proszu paniw! Zwyczajno nad rikamy sut młyny, kotri wid nepamiatnych czasiw stojat nad wodoju, kotru sprowadżaje sia z riky młyniwkoju a na rici jest jaz.

Prychodyt teper regulacya i rusło riky perenosyt sia o kilometr abo dalsze. Jaz znyszczenyj i młyniwka takoż; młyn musyt staty.

Otżeż jesłyby właśty stały konsekwentno na stanowysku §. 17 rozporiadżenia ministeryalnoho, to należałoby takomu właścytełewy młyna abo ciłkom widszkodowaty za młyn, abo zrobyty jemu nowu budowu, kosztom fondu regulacyjnoho.

Teper koły takyj właścytel młyna, któryj 100 lit maw prawo wodne, staje pered komisyju, to każe sia jemu zrobyty sobi plan swoim kosztom, każe sia jemu robyty jaz i pryrikaje, szczo może sia skarb do tych kosztiw pryczynyt.

To oczywydno jest stanowysko nespraweдływe i z zakonom nezhidne.

Oczywydno, szczo pobudowanie takoho jazu i budynku 5 abo 10 razy bilsze kosztuje, jak staryj młyn. A zwidky prychodyt takij właścytel do toho, szczoby taki wydatky ponosyty na uriadżenie toho, szczo jemu regulacya faktyczno zabrała.

Musymo otże wże a priori żadaty,

szczoby stanowysko skarbu regulacyjnoho buło widpowidne do §. 17. rozporiadżenia ministerstwa.

To samo i o inszych prawach wodnych daśt sia skazaty. Sut prawa poboru szutru, kaminia, pisku z riky, a to sut prawa duże ważni dla wsich hromad.

Teper hromady budujut sia tymy kaminiamy, z pisku majut zarobok, a teper pry regulacyi, koły berehy sut zakulturowani, koły dostup jest utrudnenyj, to absolutno musymo sia domahaty widpowidnoho uderzania i urjadżenia seho prawa.

Otóż dlatoho ja pid tym wzhladom pozwolu sobi postawyty ślidujuczu rezolucju (*czyła*):

„IV) by przed komisyą obchodową były plany i operaty regulacyjne wyłożone bezwarunkowo w każdej interesowanej gminie do przeglądu interesowanych;

V) by komisya obchodowa uwzględniała, zaś c. k. władza polityczna krajowa swem orzeczeniem ustalały żądania gmin i właścicieli nadbrzeżnych, konieczne dla zapobieżenia pogorszenia wskutek regulacyi stosunków gospodarczych tychże właścicieli, a w szczególności:

a) by przez tworzenie nowych przekopów nie były gminy odcinane od swych gruntów;

b) by tam, gdzie takie odcięcie jest koniecznem, urządzone były kosztem przedsiębiorstwa regulacyjnego komunikacye odpowiedne dla przechodu i przewozu plonów i przepędu bydła i by te komunikacye były kosztem tego przedsiębiorstwa utrzymywane;

c) by zakulturować się mające przestrzenie nadbrzeżne były kosztem przedsiębiorstwa odgrodzone od sąsiednich pastwisk;

d) by tam, gdzie wskutek regulacyi prawa wielu ze stron albo zmieniono, albo naruszono, danem było właścicielom tych zupełne odszkodowanie — względnie, by nastąpiło kosztem funduszu regulacyjnego zupełne przywrócenie do dawnego stanu lub odbudowanie zarządzeń wodnych, wskutek regulacyi uszczuplonych lub naruszonych;

e) by zabezpieczonem było dla dotychczas uprawnionych wykonanie praw rybołostwa i polowania, jak niemniej prawo poboru kamieni, piasku i szutru.“

Jeszcze odnu nadzwyczajno ważnu kwestju, kotra wyłaniaje sia pry regulacji rik, muszu pidnesty.

Jak ja wże skazaw piśla zakoniw, kotri ja tu widczytaw, regulacja rik maje polipszyty widnosyny rilniczi, ne może ich pohirszaty.

Tymczasom w okołyciach nadricznych wychodiat' na werch toho roda pojawy, kotri z regulacji prynosiat' ne polipszenie, ałe takie pohirszenie widnosyn własnyteliw nadbereżnych, kotrym wsi korysti regulacji ne sut' w syli zriwnoważyty. Imenno rozchodyt' sia o wypadok osuszenia paszi i pewnoho obezcinnenia i tojiż. Nyni, jak riky sut' ne uregulowani, w dykim stani, koryto ich je płytkie i woda, kotra pływe, wysoko pidpływaje ciłe poricze i ta woda upłodorodniuje koriści sej trawy, czerez toje sut' bujni pasowyska i sinożata sut' wydatni.

Nyni pry regulacji i pohłubłeniu dna, taja woda stiahaje sia na spid, ne bude bilsze spowniaty toj upłodorodniajuczoj funkcji, otóż hrozyt' obezwartnenie i obsuszenie paszi. Se ne je ricz czysto-teoretyczna, sut' fakty. N. p. w Żurawszczyni opowidały meni własnyteli obszariw dwirskych, szczo w naślidok regulacji Dnistra, pasza spała o $^1/_3$ czaś't wartosty.

Czytawjem w odnij czasopysi polskij w „dopysi z nad Buha“, szczo w nadbużańskij storoni czerez ponyżenie koryta riky, wysochły pasowyska, zrobyły sia po prostu kaminnymy i popukały na kilka metriw i nijakij trawy ne wydajut'.

Jesły sia zważyt', szczo sut' powity nadriczni, de ciła wartist hospodarcza polahaje na paszach, na płekaniu chudoby, de hruntu odnoho je duże mało i gazda po prostu ne reflektuje na dochid z toho hruntu, ałe de forsa hospodarcza łeżyt' w chowi chudoby, w tij paszy, to pryznaśte Panowe, szczo taki storony po tych procederach ne możut' sia usunuty wid pytania, jak regulacja wypade dla nych, szczo do ich paszy.

Otoż w słuczajach, de interesowani pry regulacji stawały do protokołu komisji, stawlały żadanie, szczoby fundusz regulacji gwarantuwaw im, jesły szczoś takoho nastupyt', nawodnenie tych pasz.

Ustawa każe, szczo regulacja musyt' służyty cilam nawodnenia i widwodnenia. Otoż, jak z odnoj storony zapobihaje regulacja powini, tak z druhoj storony, koły hrozyt' obezwartnenie paszi, czerez osuszenie jeji powynno buty nawodnenie czerez szluzy, a jesły to nemożływe, szczoby buło dane widpowidne odszkodowanie.

W oreczeniu Namistnyctwa majemo duże korotko i praktyczno połahodżenu tuju

kwestju: „Temu wnioskowi się odmawia, bo to nigdy nie nastąpi". (*Wesołość*).

Se je duże pomysłowo zrobłone i referent buw proroczym duchom chyba owjanyj, jesły tak apodyktyczno zapewniaje. Jesłyby można buło w dorozi rozporjadżenia Namistnyctwa, abo krajewoj ustawy zagwarantuwaty, szczo se nikoły ne nastupyt', to jabym perszyj wnis projekt zakona, szczo Sojm uchwalaje, szczoby se nikoły ne nastupyło i buwbym wdowołenyj, ałe jesły toho ne możemo zrobyty, to ne można staty na stanowysku, szczoby dlatoho, szczo komuś' zdaje sia, szczo se ne nastupyt', widniata buła storonam interesowanym możnist dochodżenia swoich praw. Dlatoho pozwalaju sobi szcze odnu rezolucju dodaty, szczoby buło dla interesowanych prawo zastereżene (*czyta*):

„*f*) by w orzeczeniach zastrzeżonem było dla interesowanych prawo do nawodnienia gruntów kosztem funduszu regulacyjnego, względnie do odszkodowania na wypadek, gdyby regulacya spowodowała pogorszenie gruntów i pastwisk nadbrzeżnych."

W kincy szcze odna ricz. W zasadi u nas ustawa ne dłaje wspiat ałe jesły wypadok jakijś zistaw riszenyj czerez mylne zastosowanie zakona, czerez newłastywu interpretacju, a wsi sut' pereświdczeni, szczo w tim słuczaju se mało misce, to sprawedływist nakazuje szczoby buła restytucya in integrum.

Otóż tam, de toho roku buła storoni widniata możnist dochodżenia swoho prawa, de toje żadanie słuszne, na zakoni oparte, ne buło w widpowidnyj sposib połahodżene, szczoby w tij sprawi buła pewnoho roda restytucja, szczoby można buło w dorozi widpowidnoho oriczenia, abo czerez znesenie toho oriczenia zaspokoity tii najważnijszi domahania sia storon i dlatoho stawleju pośliduu rezolucju ślidujuczoho zmistu (*czyta*).

„VI. by w wypadkach, w których postępowanie regulacyjne bez uwzględnienia tych zasad lub w brew takowym nastąpiło, wydane orzeczenie zniósł i zarządzenie ponownych komisyi obchodowych zarządził".

Se bułyby najważnijszi riczy, jaki ja pry sprawi regulacyji rik kanałowych uważaw za widpowidne pidnesty.

Ne dłaju toho dlatoho szczoby iz toj trybuny agituwaty protyw regulacji, bo regulacju uważaju za duże pożadanu, uważaju regulacju rik kanałowych za odyne dobro z ciłoho zakonodawstwa kanałowoho i buwbym perwszym za tym, szczoby ona buła w jak najszyrszim objemi w kraju jak najskorsze wprowadżena, odnak maju prawo żadaty i dumaju, szczo Wysoka Pałata także maje prawo zaznaczyty w tim naprjami, szczoby regulacja ta nebuła zwychnena, tilko widpowidno do wydanych prepysiw perewedena. szczoby ona dała gwarancju krajewy, szczo dijstno ta wełyczezna, wikopomna akcja, kotra nas stilko kosztuje hroszej i zachodiw i stilko żertw toho kraju bidnoho, szczoby dijstno wyjszła na pożytok interesowanych i spowoduwała naślydky błahodatni dla ciłoho kraju.

(*Oklaski*).

Zastępca Marszałka. Kto popiera te rezolucye p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Męciński: Proszę o głos.

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Męciński.

P. Męciński. Wysoki Sejmie!

Przy uchwalaniu ustaw, rezolucyi, czy postanowień, często pod wpływem rozmaitych moralnych motywów oddajemy swoje głosy.

Czasem wchodzą w grę najważniejsze interesy narodowe, czasem względy społecznej natury, a nareszcie zdarza się i tak, że ktoś należąc do tego lub owego stronnictwa w myśl jego zasad i jego zapatrywań, w ten lub inny sposób oświadcza się za daną kwestyę.

Kwestya, która w tej chwili jest na porządku dziennym, innej jest natury.

Przeciwko zapatrywaniom, o ile one tylko są zdrowe i na faktycznym stanie rzeczy oparte nikt nie oświadczy się z powodu różnicy w zapatrywaniach politycznych, lub też różnicy co do narodowości.

Wszyscy uznajemy, że sprawa ta ogólnie obchodzi kraj cały i wszystkich bez różnicy warstw naszego społeczeństwa, a dotyka ona w pierwszym rzędzie tych, którzy mieszkają nad większemi rzekami czy to już uregulowanemi, czy jeszcze regulować się mającemi.

Dlatego w r. 1901, kiedy uchwaliliśmy ustawę krajową o regulacyi rzek kanałowych, pozwoliłem sobie z tego miejca wyrazić pewną obawę, nie co do użyteczności kanałów, nie co do użytyczności regulacyi, ale pozwoliłem sobie wyrazić obawę, czy w czasie wykonywania jej, nie zajdą pewne momenta i nie nastąpią te wypadki, gdzieby interesowa-

ny w miejsce korzyści, mógł odnieść poważną szkodę.

A jeżeli wypowiedziałem te moje pessynistyczne zapatrywania wówczas, to może one były wypływem tego, że mieszkam nad jedną z rzek większych i od lat 40 patrzę się i doświadczam na własnej kieszeni skutków regulacyi, która jak dotąd, dodatnich rezultatów nie przyniosła.

Wierzę chętnie, że będzie się rzecz ta lepiej działa w dalekiej przyszłości, bo ani na chwilę nie wątpię o najlepszej wierze wykonawców, którzy tę rzecz mają w ręku, i wiemy zresztą, że przy większych funduszach i objęciu całej regulacyi jednym wielkim planem, rzecz wykonana być może lepiej i dokładniej.

Ale ludność kraju, proszę się nie dziwić, jeżeli z pewną obawą i z pewnem niedowierzeniem patrzy na tę akcyę, choć jak będzie — powiadają zobaczymy w przyszłości, a jak było dotąd, znamy tę rzecz z przeszłości.

To co tutaj poprzedni mowca podniósł, że działo się tak przy regulacyi Stryja i Świcy, jako rzek kanałowych, że nie uwzględnione zostały pewne przepisy i rozporządzenia zawarte tak w ustawie państwowej, jak i ustawie krajowej, mnie — przyznam się — strachem przejmuje.

Bo i cóż działoby się dopiero, gdyby regulacya rzek kanałowych nie odbywała się pod tem zastrzeżeniem i temi kautelami, które zabezpieczają rolników od szkód możliwych, pozwalają bronić im swojej własności, a które to rozporządzenia wyraźnie orzekały tak co do zabrać się mających gruntów, jakoteż utrzymania komunikacyi, pojła, praw wodnych itp., wogóle tego, co się tyczy kultury.

Nie znam powodów i kosztów, które władzę wykonawczą spowodowały, że tak się nie działo przy regulacyi rzek Stryja i Świcy, ale stać muszę na tej bezwzględnej zasadzie, że słuszność i sprawiedliwość muszą być podstawą wykonania każdej ustawy.

No, i nie wiem dlaczego tak się nie działo.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w całej tej sprawie regulacyi, publiczność i opodatkowani są w trudnych nieraz warunkach, bo istnieją najrozmaitsze ustawy, istnieje ustawa państwowa z 11. czerwca 1901, do tej ustawy są rozporządzenia wykonawcze Ministerstwa, istnieje znów ustawa krajowa w ramach tamtej z 18. września 1901, w tej ustawie mieszczą się także postanowienia co do regulacyi rzek spławnych na wyłączny koszt państwa i co do regulacyi rzek kanałowych na koszt państwa i kraju, tak, że trzeba być fachowcem, technikiem wodnym i prawnikiem, żeby się dość łatwo zoryentować w tej całej rzeczy.

I ludność, pod wpływem strachu patrząc na tę akcyę, wyznać się i dość zoryentownć się w lesie tych ustaw nie może.

Powiększa zaś jeszcze tę niewiarę i te obawy nasze stara ustawa wodna z roku 1875.

Już w roku zeszłym przy sposobności wniosku o zmianę §. 47. pod tym względem w tej Wysokiej Izbie odbyła się długa dyskusya.

Kraj, a właściwie mieszkańcy nadrzeczni, są przerażeni dotychczasowemi rezultatami.

Informacye rządowe np. wykazują, że dziś własność skarbu, jako funduszu regulacyjnego wynosi 3500 hektarów nad rzekami.

Ja nie zaprzeczając prawdziwości tej cyfry, muszę wyrazić moje mniemanie, że cyfra ta jest nadzwyczaj niska i przypuszczam, że 3500 hektarów, to jest ta przestrzeń, która już hipotecznie jako własność państwowego funduszu budowli wodnych uznana i przeprowadzona została, a inne, które są czy to w nieustających sporach, czy procesach jeszcze nie weszły w ten ogólny rachunek.

Jeżeli więc od 1875 r. do 1905, czyli przez 30 lat rezultat był taki, że mieszkańcy nadrzeczni i właściciele gruntów, czy mniejszej, czy większej posiadłości, to wszystko jedno, w rezultacie otrzymali tylko to, że ubyło z ich terytoryum 3500 hektarów przestrzeni, a rzeki z wąskich koryt stały się w innych miejscach rzekami na parę kilometrów, a szkody wodne w czasie nieszczęść powodziowych nie tylko się nie zmniejszyły, ale znacznie zwiększyły; to nic dziwnego, że wszyscy mieszkańcy nadrzeczni wogóle, a włościanie w szczególności, z wielką obawą i niedowierzaniem patrzą na tę akcyę.

Ja nie wątpię, że władze dołożą wszelkich starań, żeby trzymać się ściśle postanowień ustawy i że przy budowie innych rzek kanałowych nie usłyszymy takich zarzutów, jakie z ust p. Oleśnickiego słyszeliśmy.

Ale na to potrzeba wyrażenia dość energicznej i silnej woli Sejmu, o której ani na chwilę nie wątpię.

Rezolucya p. Oleśnickiego w każdym razie prowadzi do bliższego zbadania całej sprawy.

Należałoby zatem, aby komisya wodna każdą z tych rezolucyj szczegółowo wzięła pod rozwagę i przyszła do Sejmu z opinią, jaką sobie na podstawie dat i faktów wyrobi.

Pod względem formalnym przyznaję, że może nie w tem miejscu był czas i stosowna pora na te rezolucye.

Są bowiem 2 przedłożenia w tej materyi, jedno o budowie dróg wodnych i drugie, o regulacyi rzek kanałowych. Dotąd mamy na pulpicie tylko pierwsze z tych przedłożeń; drugie, o budowie rzek kanałowych dopiero dostaniemy i tam właściwie byłoby miejsce na te rezolucye.

Ale skoro już się dziś o tem mówi, to nie będzie się drugi raz dyskusyi prowadzić, więc to nic nie szkodzi.

Godząc się zatem w zupełności na rezolucye p. Oleśnickiego, jeszczebym tylko to dodał, żeby komisyi wodnej polecić przedłożenie sprawozdania jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej.

Pod względem paragrafów i brzmienia ich nie będę nudził Wys. Izby wywodami. P. Oleśnicki, jako prawnik, już to uczynił i wykazał, jakie istnieją sprzeczności między wykonaniem a brzmieniem ustawy.

Tu tylko ogólnie należy zaznaczyć, że przy uchwalaniu tych ustaw tak w Radzie państwa jak i w Sejmie, uchwalający mieli szczególnie na oku interesy rolnictwa, kultury, melioracyj i t. d.

I gdyby te względy nie były dość silnie w ustawie zastrzeżone, to z pewnością ani Koło polskie we Wiedniu, ani też Wys. Izba nie byłyby się na tę ustawę zgodziły.

Należałoby zatem żądać, ażeby to teraz ściśle było wykonane.

Nie mogę zaprzeczać faktów, podniesionych przez p. Oleśnickiego, ale chciałbym, żeby komisya je zbadała, a to da nam pewność, a przynajmniej nadzieję, że przy dalszych regulacyach względy rolnictwa i kultury ściślej będą przestrzegane.

Popieram więc odesłanie tych rezolucyj do komisyi wodnej, ale z tym dodatkiem, żeby komisya jeszcze w tej sesyi, czy to w osobnym wniosku, czy też przy sposobności przedłożenia o regulacyi rzek kanałowych, rzecz tę Wysokiej Izbie przedłożyła.

(*Brawa i oklaski*).

Zastępca Marszałka. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Wysoka Izbo!

Podniósł już p. hr. Męciński w swem przemówieniu, że ogromnie ważne i cenne wywody p. Oleśnickiego właściwie nie stoją w związku bezpośrednim z kwestyą stojącą obecnie na porządku dziennym, a to dlatego, ponieważ rzeki kanałowe t. j. te rzeki, które właściwie są rzekami takiemi, jak wszystkie inne, ale które my według innego sposobu finansowego regulować mamy z powodu kanałów, — przy innej sposobności wkrótce przez p. Kozłowskiego referowane będą. Z tem wszystkiem jednak, ta dyskusya nie była straconym czasem.

P. p. Męciński i Oleśnicki dali nam tak szeroki obraz rozmaitych mankamentów w wykonaniu ustawy, że fakta przez nich przytoczone będą najniezawodniej podstawą gruntownego zbadania i studyum w komisyi wodnej, która temi dniami zajmie się tą sprawą.

Nie podlega bowiem najmniejszej wątpliwości, że gdy uchwalaliśmy te ustawy we Wiedniu i tu w Sejmie, mieliśmy wszyscy jednę myśl przewodnią, a mianowicie i ci którzy chcieli kanałów i ci którzy ich nie chcieli, na jedno jednak się godzili: że przy tej sposobności można będzie osiągnąć pewne pozytywne rezultaty dla kultury krajowej w domu, dla poprawienia stosunków rolniczych.

I naturalnie, że nikt nie chce regulować, meliorować, ażeby rzecz popsuć, tylko na to, ażeby jego mienia otoczenie było lepszem, więc ażeby pod względem rolniczym mógł lepiej i pod korzystniejszymi warunkami produkować.

Zanim więc przejdę do przedmiotu, będącego teraz na porządku dziennym, to niech mi wolno będzie zrobić jedną uwagę ogólną, a mianowicie, że nie wolno nigdy robić ustawy albo ducha ustawy odpowiedzialnymi za to, jeżeli ta ustawa chwilowo nie jest dostatecznie wykonywaną albo niekorzystnie interpretowaną; ale że rzeczą jest Sejmu, — jeżeli taka interpretacya jest w sprzeczności z duchem ustawy, ją reklamować. I nie wątpię, że Rząd krajowy, który jest do głębi przejęty celem tej ustawy, t. j. nie szykanowaniem publiczności, tylko zrobieniem dla

niej pewnych korzyści, z pewnością poprze wszystkie racyonalne, umiarkowane a nie dorywcze tyko interwencye Sejmu. Pod względem formalnym godzę się najbardziej na zapatrywanie p. Męcińskiego, że 6 czy 7 rezolucyj nie można tak na poczekaniu dziś załatwić, lecz że należy je przekazać komisyi, z tem, ażeby w najbliższych dniach przy sposobności sprawozdania kanałowego, przedłożyła sprawozdanie Wysokiej Izbie.

Prezesa komisyi nie ma dziś we Lwowie, ale ja jako jego zastępca biorę na siebie ten obowiązek postarać się, ażeby ze sprawozdaniem odnośnem, po zasięgnięciu opinnii władzy rządowej tj. Namiestnictwa i tegoż inżyniera technicznego, jeszcze w tej sesyi przyjść przed Wysoką Izbę.

O jednem atoli nie wolno zapomnieć. Jeżeli to, co p. hr. Męciński nie tylko dziś, ale przy najrozmaitszych sposobnościach i epokach, z całą powagą swej osobistości najkonkretniej w tej Izbie powiedział, a mianowicie, że ludność na dziś nie ma korzyści, przynajmniej bezpośredniej z regulacyi, lecz przeciwnie ma ogromne szkody, to trzeba uwzględnić przy tem jedną rzecz. — Austrya, proszę Panów, jest krajem, prowizoryów, i jest krajem, w którym (przepraszam Panów zastępców Rządu) nie ma najmniejszej idei przewodniej ekonomicznej, na żadnem polu (P. **Stapiński**: Bardzo słusznie. Tak jest!) lecz wszystko, co się dzieje, to są tylko dorywcze impeta, wynikające z każdorazowej konjuktury politycznej.

Ale ten proces odbywa się nie tylko u nas w kraju — to samo dzieje się w Tyrolu, Voralbergu, Tryeście i Czechach.

Te prowizorya są więcej lub mniej znośne, więcej lub mniej szkodliwe tam, gdzie jest ląd stały. — Woda atoli, proszę Panów, to nie jest rzecz martwa, i jako rzecz nie martwa, tylko żyjąca, prowizoryów nie znosi, lecz mści się za każde prowizoryum, i dlatego w całym cywilizowanym świecie, jeżeli się z tą żyjącą wodą zaczepi, to stara się zastosować do jej natury i załatwić się z tą operacyą jak najprędzej.

Bo wiemy, proszę Panów, począwszy od Francyi, a skończywszy na Rosyi, gdzie najbieglejsi technicy operacyę tę wykonywali, a jednak wykonali ją fałszywie, każda bowiem choćby najmniejsza regulacya jest operacyą tego, co Bóg stworzył. To jest operacya tego, co się z biegiem czasu w naturze utworzyło, a operuje zdrowy, silny organizm naturalny, czyli technik. Jeżeli taka operacya trwa nieskończenie długo, jeżeli się ta operacya, raz tu, a raz tam odbywa a nigdzie nie kończy, to rezultat tej operacyi musi być zły, (P. **Stapiński**: Musi być kalectwem) musi być kalectwem.

I na tem polegają w całej Austryi te same błędy, które nam tu p. hr. Męciński przytoczył.

Opowiadają nam to samo w parlamencie nasi koledzy Włosi, Niemcy i Czesi.

Bo Rząd liczy się budżetowo z pewną kwotą, a rzeka się z tą kwotą nie liczy.

(P. **Skołyszewski**: *Brawo!*)

Jeżeli Panowie popatrzycie na nasz budżet, to zobaczycie, że, zdaje mi się, w r. 1903 urzędnik wpisał, mówię to tylko exempli gratia, że regulacya rzeki Wisłoki ma być za 10 lat gotowa.

Ale zarazem ten sam urzędnik w innem ministeryum nie zapisał $^1/_{10}$ części na tę regulacyę tylko $^1/_{22}$. To znaczy, że wprawdzie w programie technicznym ta woda ma być za 10 lat wykończona, ale z całą świadomością drugie ministeryum, nie już rolnictwa, nie handlu, ale ministeryum skarbu preliminuje $^1/_{22}$.

Albo jeżeli kiedyś zdarzy się tak, jak się to stało w Galicyi, czy innym kraju, zeszłego roku, że z powodów budżetowych przesłano pieniądze dopiero w sierpniu czy wrześniu, i wskutek tego praca, którą miało się wykonać przez 6 czy 7 miesięcy, robiło 1 albo dwa lata.

(P. **Stapiński**. To było w Galicyi).

Czy myślicie Panowie, że te siły natury, które są w tej rzece uspione, że one są uspione tak długo, aż referent zrobi swoje sprawozdanie.

Nie, to nie jest organizm martwy, lecz żyjący.

Dlatego ja, chociaż nie jestem Niemcem ani Prusakiem, ale muszę przyznać, że w Niemczech miarą każdej roboty jest system i konsekwencya.

Jeżeli król Pruski, który jest orędownikiem regulacyi rzek i do takiego programu się bierze, toby wydarł poprostu urzędnikowi oczy, gdy by we wrześniu albo sierpniu przyszedł kto z robotą, która ma być w zimie zabezpieczoną, a w marcu rozpoczętą. Tu jest właśnie mankament austryacki.

Dość już trudności robi rzeka, w której działają siły przyrody, ale jeżeli ten człowiek prócz tych wszystkich trudności ma jeszcze z głupią, zaskorupiałą, ciasną biurokracyą do walczenia, jeżeli ta biurokracya o niczem innem przez całe życie nie myśli, jak tylko,

jak się przez pewne sprawy przemycić, jak można mieć głos w tej lub owej partyi — to może być, że jest to wielka sztuka dyplomatyczna, ale woda na tej dyplomacyi się nie rozumie.

A teraz przychodzę do przedmiotu samego. Proszę Panów, rzeki i regulacya rzek, jeżeli one będą dobre, dobrze przeprowadzone, to o ile te wszystkie skandale, które się dzieją — jak to p. hr. Męciński przedstawił — nie będą z wodą robione, t. zn. jeżeli się nie będzie z wodą przez 30 albo 40 lat paskudzić i szkodzić zamiast pomagać, to są to rzeczy, które przy systematycznej i rozumnej pracy mogą oddać usługi tej samej generacyi, tej samej epoce. Jeżeli uchwaliliśmy w Wiedniu przy tej sposobności drugą ustawę, która nawet we własnym obozie, bo tak wybitna głowa, jak p. Oleśnicki, powiedział: To jest jedyna korzyść, którą my z tej ustawy możemy mieć, że te rzeki będą regulowane, więc inne można mieć na te rzeczy poglądy, a druga korzyść należy nie do tej epoki, tylko do następnej generacyi. My, którzy wierzymy w odrodzenie naszego społeczeństwa bez względu na naród lub szczep ten kraj zamieszkujący i którzy wierzymy w naszą przyszłość, nie możemy robić polityki opartej o następny rok; tak samo jak kulturujemy las z całą świadomością, że tego lasu niedożyjemy i mimo to ci, którzy lubują się w lesie, z całą miłością pielęgnują go, tak samo my, prócz tej polityki aktualnej dzisiejszej, musimy robić też politykę dla naszych dzieci. Ja wierzę w to, że, jeżeli kanały z Wiednia będą zbudowane — podkreślam 10 razy „jeżeli“ — jeżeli ta cała ustawa nie będzie tylko jednem wielkiem szachrajstwem, to ta ustawa w swoich konsekwencyach naszemu krajowi, a także i całemu państwu przyniesie bardzo wielkie korzyści, korzyści, których my prawdopodobnie nie dożyjemy, ale z których nasze dzieci będą miały pożytek. I jakkolwiek z każdą minutą tych obrad liczyć się musimy, poczuwam się do obowiązku najjaśniej, najwyraźniej i bez zastrzeżeń podnieść wagę tej sprawy. Nie wejdę w szczegóły, ale Panowie musicie liczyć się z następującymi faktami.

Raz z tem, że żyjąc w Austryi, od wielkich punktów zbytu jesteśmy nadzwyczajnie oddaleni, i że mamy ze zbyt wielkiemi odległościami do liczenia się, aby produkta naszej pracy tam przewieźć. Po drugie, musimy liczyć się z faktem, że rządy się zmieniają, zapatrywania się zmieniają i że rozumna polityka kraju *a la longue* musi się starać od tych zewnętrznych czynników stać się niezawisłą. Zewnętrzne czynniki są dzisiaj, że jest prąd w ministerstwie kolejowem popierać rolnictwo, popierać prowincye zaniedbane, jutro przychodzi p. dr. Forszt.

(P. ks. **Pastor**. Już przyszedł).

— a jak ks. prałat mówi, już przyszedł i oto występuje z następującym planem: Dla mnie Czechy są bliższe, niż Czerwona Ruś i ja wolę robić taką politykę, która więcej na korzyść Czechów wypadnie, niż na korzyść Czerwonej Rusi. Sam powiem: gdzie to jest napisane, że jest taryfa dla bydła, nafty, siana, spirytusu. Sa jakieś ogłoszenia, — te muszą być.

Np. w tej chwili rząd nosi się z następującym poglądem. Na powitanie p. dra Forszta, spirytus podwyższyć o 100%, naftę czyli ropę między 50 a 100%, drzewo w pierwszych etapach, relacyach, podwyższyć o jakie 45%, a możność eksportu drzewa do Saksonii, Bawaryi przez pewną taryfę, która jest od Stryja na wschód, zupełnie znieść i oddać częścią konkurencyi węgierkiej, częścią czeskiej. Pod tym względem muszę oddać całą sprawiedliwość, że jak te wielkie kwestye -- było to przy cukrze i przy innej sposobności — mieliśmy z rządem do rozstrzygnięcia, pomimo antagonizmu politycznego przy walkach i zapasach w Wiedniu posłowie ruskiej narodowości przy każdej sposobności nas popierali.

Muszę im oddać tę sprawiedliwość, że na tym punkcie nigdy nie poszedłem do ruskich kolegów, ażebym ich głosu nie pozyskał. Ale skonstatować proszę, co każda walka o każdą taką pozycyę kosztuje. I czy nie jest naturalniejszem, żeby choćby częściowo zrobić się niezawisłym od tych wszystkich wpływów z zachodu, które czy są zastąpione w parlamencie czy nie, — w to nie wchodzę, wpływów większych niż my, czy nie lepiej, ażeby się częściowo przynajmniej pod względem nietylko masalnych produktów, ale i wszystkich transportów od każdorazowego rządu wyemancypować?

A drogę do tego wskazała nam historya wszystkich cywilizowanych krajów: są to drogi wodne. Przy tych drogach wodnych trzeba jednak jedną iluzyę z fantazyi wykreślić. Droga wodna — nie jest drogą wodną!

Droga wodna na rzece, to całkiem co innego, jak droga wodna na morzu, a znowu droga wodna na kanale, to znowu coś całkiem innego, jak na rzece.

Morze, rzeka, kanał — to są trzy pojęcia, trzy różne co do kosztów sposoby transportu. Wszak jest rzeczą naturalną, że

na morzu, gdzie można jechać ogromnymi statkami, koszt transportu jest minimalny; znacznie droższy jest na rzece, a najdroższy jest na kanale, gdzie trzeba różnice niveaux pokonać, częścią przez szluzy komorowe, częścią przez inne środki, a oprócz tego liczyć się z wielkimi kosztami założenia. Jednak nawet ten drogi kanał ma nierównie mniejsze koszta własne, niż kolej żelazna, a te koszta własne kolei żelaznej nie będą w pochodzie cywilizacyi ludzkości ciągle tańszymi. Proszę Panów, to wszystko, co dziś widzicie, nie jest tylko wypływem agitacyi, lecz wypływem całego rozwoju stosunków, że ludzie drożej żyją, że muszą być lepiej płaceni. Zważcie też dalej na to, że każda kolej i każdy lądowy transport ma koszta własne w bardzo wielu pozycyach się zwiększające, przy zwiększającej się kulturze ludzkości i że taryfy nie mogą być ciągle tańsze, bo jeżeli będą ciągle tańsze, to z jednej strony może p. minister skarbu zapłaci, ale z drugiej strony musi to chłop w podatkach pokryć. Więc trzeba szukać w takich stosunkach, w jakich my żyjemy, w stosunkach, gdzie się nie ma do punktu odbytu 5, 10 lub 20 mil drogi, lecz ogromne przestrzenie, trzeba szukać sposobu, w którym te koszta własne są mniejsze niż na lądzie.

I dlatego, jeżeli my, nasza generacya, więcej zrobić nie możemy, ponieważ Austrya ma pod tym względem niebywały grzech zaniedbania, to pozostawmy przynajmniej rezultaty tej roboty drugiej generacyi. Gdy p. minister Koerber z tym wielkim miliardowym projektem przyszedł, on sobie przy tem nic nie pomyślał. Wszystkie idee przewodnie ekonomisty, wszystkie myśli męża stanu były mu zupełnie obojętne. On wtedy nie miał nic innego na myśli, jak tylko zrobić jedno, żeby sprawy narodowe tak samo wprowadzić na inne tory, jak teraz inne ministerya, po tej lub owej stronie Litawy chcą znów sprawy narodowe wprowadzić na tory socyalne. Czy obecnie ta rzecz się tak samo powiedzie, jak się wówczas powiodła, przyszłość pokaże.

Kazał nam więc wtedy p. Koerber uchwalić kolej alpejską i przedłożył nam gruby tom, zielonkowato oprawny, z masą map, a my przypuszczaliśmy, że w tym grubym tomie plany, kosztorysy, szczegóły, odpowiedzą prawdzie.

My, posłowie mogliśmy mieć tylko małe pojęcie rentowności, które w 2-im zeszycie przedłożył i ja sam z tego prawa korzystałem, ale tego nie mogliśmy pojąć, że rząd zapomni o stacyach, o budynkach stacyjnych, że zrobi sobie na mapie plan, i według całkiem innego planu będzie musiał kolej budować, bo tam, gdzie była ona na mapie wymalowaną, w ogóle kolei budować nie było można.

(*Wesołość.*)

Nie mogliśmy przypuszczać, że rząd n. p. nie kalkulował, iż jeżeli się nagle zbuduje takie ogromne koleje, to cement użyty nie będzie tańszy, a jeżeli się poprzedni rząd, p. Wittek, tłómaczył, że się z tymi wszystkimi czynnikami nie liczył, że zapomniał, iż w alpejskich prowincyach ludność nie mieszka koło kolei i że trzeba na kolejach porobić magazyny i przyszedł do rezultatu tego, że deficyt wyniósł 90% — to Panowie pojmiecie, że to co się stało, było tylko wymiarem sprawiedliwości.

Ale wówczas, gdyśmy to uchwalali, nie mogliśmy tego jako politycy uchwalić nie biorąc coś i dla naszego kraju i dlatego mieliśmy najjaśniejsze pojęcie, że rząd co do sprawy wodnej i kanałowej, żadnych studyów nie robił i że uchwalaliśmy ustawę, która była właściwie romansem.

Romansem była ustawa wodna i ustawa o budowie kanałów w Austryi; nie uchwalaliśmy co to będzie kosztować a uchwaliliśmy, co się wiąże, że przy tej sposobności mają być rzeki uregulowane.

Dziś rząd zaczyna się z tego interesu wycofywać, i dziś, dostawszy pieniądze i kredyt dodatkowy na koleje alpejskie, przez usta posłów, o których się wie, że z obecnym kierownikiem ministerstwa mają bardzo bliskie stosunki, mianowicie przez p. Skene, przedkłada, że tam popełniono lekkomyślność, w którą nie można po raz drugi popaść — i rząd poraz drugi w jednem dziesięcioleciu nie dotrzymuje ustawy.

To, czego się żąda od najbiedniejszego chłopa, t. j. ażeby miał respekt przed ustawą, przed autorytetem — tego rząd nie dopełnia.

(*Brawa*)

(P. **Kramarczyk**. Tak jest!)

Faktem jest, że ustawa cukrowa parlamentarnie załatwiona, dotychczas w życie nie weszła, i bezparlamentarnie została zniesiona i faktem jest, że stoi jasno i wyraźnie napisane w ustawie, że w r. 1904 ma się rozpocząć budowa kanału Kraków-Wiedeń że kończy się rok 1905 a dotychczas ani jednej łopaty ani w Wiedniu ani w Krakowie nie wprawiono w ruch, dla zrobienia choćby jednej dziury w ziemi pod budowę tego kanału. A naiwnem jest, jeżeli Namiestnik Austryi Dolnej na interpelacyę naszych sprzymierzeńców z Austryi Dolnej

przed kilku dniami w Sejmie tamtejszym mówił, że ustawa jest uchwalona i kanały będą kiedyś wybudowane. Ale ustawa nie mówi kiedyś, tylko jasno i wyraźnie w r. 1904.

To też proszę Panów, myśmy powinni przy każdej sposobności przypominać rządowi, że to jest postulat, który nie jest żądaniem stronnictwa prawicy czy lewicy, że to nie postulat Polaków i nie postulat Rusinów, ale uświęcony c. k. ustawą postulat wszystkich stronnictw tego kraju.

(*Brawa i oklaski.*)

Dlatego rezolucye, które czcigodny sprawozdawca imieniem komisyi wodnej Panom przedłożył, będą wyrazem chyba tego, co w tej mierze powiedziałem i będą w Wiedniu dla posłów wszystkich stronnictw, kraj nasz zastępujących bodźcem ażeby przy każdej sposobności rządowi centralnemu przypominali, że i ten kraj będzie miał odwagę przy każdej sposobności żądać wypełniania ustaw nie tylko od swoich obywateli, ale i od kierowników rządu.

(*Długotrwałe brawa i oklaski.*)

P. Miecz. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusya zamknięta.

Głos ma zapisany p. Łazarski.

P. **Łazarski.** W zupełności popieram postawioną w sprawach regulacyi rzek rezolucyę p. Oleśnickiego. Ponieważ p. Oleśnicki w swym wyczerpującym wywodzie mówił tylko o wschodniej części kraju i mogłoby się zdawać, jakoby tylko tutaj na wschodzie przy regulacyi rzek działy się te niewłaściwości, które nam p. Oleśnicki tak dosadnie nakreślił, zatem uważam za swój obowiązek przytoczyć pewne szczegółowe faktyczne okoliczności, aby udowodnić, że tak samo, a może jeszcze gorzej dzieje się u nas na zachodzie.

Regulacya rzek, taka, jak się ją dotychczas przeprowadza, stała się u nas na zachodzie faktycznie nieszczęściem dla gmin wiejskich. Regulacyę tę prowadzono i prowadzi się dalej bez żadnego racyonalnie obmyślanego planu, bez poprzedniego zbadania stosunków, bez zawiadomienia interesowanych właścicieli gruntów nadbrzeżnych, z których zwykle nikt nie wie, co i gdzie ma być budowane, zmieniane lub regulowane,— a ja twierdzę, a przynajmniej na podstawie różnych spostrzeżeń, słusznie przypuszczam, że sami inżynierowie nie wiedzą wielokrotnie mimo planów, gdzie i jak mają najlepiej i najpraktyczniej robić. Przekonałem się o tem, mówiąc z niektórymi inżynierami i pytając, jak w pewnem miejscu będzie jaz, wał, jak będzie nasyp lub przekop wykonany. Na to jeden inżynier odpowiedział mi, że tak, a drugi, że inaczej. Wielu techników nie wierzyło z samego początku w wykonalność planów, ustalonych przeważnie w biurach, a nie na miejscu.

Co się działo pozatem, jakie instrukcye i rozporządzenia poniekąd co chwila inne, inżynierowie wykonujący regulacyę dostają, tego my, zwykli śmiertelnicy nie wiemy, i wiedzieć nie będziemy; — ale faktem jest, że włościanie posiadający grunta nadbrzeżne, o regulacyi bezwarunkowo nie bywają informowani i o niczem nie wiedzą

(*Liczne głosy*: Tak jest!) Już p. Kramarczyk przed kilkoma dniami przedstawił fakt drastyczny na dowód, do czego doprowadza podobne tajemnicze wobec włościan i właścicieli gruntów nadbrzeżnych postępowanie; fakt, który zdarzył się w powiecie bialskim w Łękach nad Sołą, a jest wielce poważnym i charakterystycznym. Gdy włościanie tejże gminy, którym planów regulacyi nigdy nie pokazano, spostrzegli, że wprost w rujnujący ich sposób rząd przeprowadzić zamierza w gminie Łęki regulacyę Soły, zbuntowali się, i stanęli na gruntach swych w ogromnej liczbie, gotowi do obrony swego mienia a nawet rozlewu krwi, ażeby tylko nie dopuścić do tego, co chciał w drodze regulacyi wykonać c. k. rząd. Jedynie taktowi oraz spokojowi, jak to z uznaniem powiedzieć mogę, pośredniczącego imieniem włościan w układach p. Kramarczyka i taktowi, wyrozumiałości i dobroci c. k. p. starosty, zawdzięczać należy, że do groźnego zbiegowiska nie przyszło i żandarmerya nie strzelała, bo jestem przekonany, że gdyby był inny w tej sytuacyi starosta, bardziej nerwowy, podrażniony lub gorączkowy, to musiałby był kazać strzelać, bo włościanie i chłopi uzbrojeni drągami i siekierami, tak byli wzburzeni, iżby z pewnością nie byli ustąpili.

Ostatecznie sprawę tę pan starosta spokojnie i taktownie załatwił. Rząd wiedział, że zatwierdzając plany, bez pytania i poza plecyma włościan nadbrzeżnych, źle zrobił i plany regulacyjne odpowiednio zmienił. Chłopi w Łękach, broniąc swego mienia,

użyli tego środka, który wedle prawa i ustawy jest niewłaściwym, atoli jak się pokazuje, jest przecież czasem skutecznym.

(*Brawa i oklaski*).

To, co nadmieniłem, zdarzyło się w bialskim a podobne zajścia były w żywieckim, a więc na dwu najbardziej na zachód wysuniętych powiatach.

Wskutek regulacyi Soły, trwającej już lat 12 z rzędu, gdy nie wiedzieć, jakim trybem i planem jest prowadzoną, jak stoi i gdzie się co robi lub nie robi, zdarzyło się i stać się musiało, że w r. 1902 i 1903, gdy były owe znane na zachodzie kraju powodzie, woda rzek regulacyą objętych, bujała tak okropnie, jak nigdy przedtem. Technicy przyznać musieli i sami powiedzieli, że gdyby regulacyi kawałkami rozpoczętej nie było i woda szła utarem dawnem korytem, to szkoda powodzią dokonana, możeby była znaczną, ale nie tak ogromną, jak ta, która nastąpiła w latach 1902 i 1903. Atoli ponieważ zbudowano w toku dorywczej regulacyi jenen wał pionowy, drugi poziomy w pewnych odstępach przestrzeni, woda musiała stosować się do nowego kierunku a nie mając ujścia w kierunku naturalnego, jednolitego kierunku i pędu, sama sobie nowe darła koryto, szarpała i rwała ziemię, pomieszała szyki sobie samej i najstraszniejze sprawiła zniszczenie. Ludzie najstarsi nie pamiętają takich szkód i spustoszenia, jak w roku 1902 i 1903 na zachodzie, a biedny włościanin, który nie mógł sobie wytłómaczyć tych szkód elementarnych, a mniemając, że to jest regulacya owa rzek naszych, która zamiast korzyści, przynosi szkody, poddał się w swym wrodzonym fatalizmie zabobonowi. Daruje W. Izba, że przytoczę fakt, który może wyda się śmiesznym, ale jest prawdziwym.

Otóż włościanie w powiecie bialskim i żywieckim opowiadają o tej regulacyi w swej naiwności, co następuje:

»Zbuntowali się inżyniery przeciw Panu Bogu, który wytyczył raz na zawsze drogę i koryto którędy ma płynąć Wisła, a którędy Soła i inne rzeki i potoki, a tymczasem inżyniery zrobili rzekom i potokom inne koryta. Za to Pan Bóg się rozgniewał, inżynierom rozumy i plany pomięszał i spustoszenie strasznej powodzi dopuścił«.

Jest to dykcya chłopska, legendarska, wynik zabobonu włościan, ale doskonale charakteryzuje ona rzecz, bo rzeczywiście trudno przypuścić, aby włościanin mógł inaczej zrozumieć regulacyę rzek, a raczej fakt, że to co miało przynieść włościanom i rolnikom pożytek, doprowadziło do rezultatów tak straszliwych, jak w roku 1902 i 1903.

Tyle co do sprawy odnoszącej się do rzek górskich, regulacyi i do sposobu przy tem postępowania.

Atoli specyalnie na zachodzie są co do spraw wodnych jeszcze inne okoliczności, które niesłychanie nas bolą i przynosząc włościanom wielkie krzywdy, tutaj koniecznie przytoczone być muszą.

Oprócz regulacyi Soły, mamy na kresach zachodnich regulacye małej Wisły, na granicy między Prusami a naszym krajem. Otóż tam przez długie lata co do szkód wodnych nie można było dojść do porządnego ładu. Gdyśmy w powiecie bialskim chcieli coś zrobić celem ochrony brzegów na naszym gruncie, to Prusy zabroniły i vice versa z naszej strony tak samo się działo. Ostatecznie około r. 1889 przyszła do skutku ugoda z Prusami, prowizorycznie przez rząd nasz zawarta, tej treści, ażeby ani rząd austryacki, względnie nasi włościanie graniczni, ani pruski rząd, względnie tamtejsi mieszkańcy, nie przedsiębrali żadnych zmian nad małą Wisłą i żadnego ubezpieczenia brzegów bez wyraźnego zezwolenia i porozumienia obydwu stron, na podstawie badań komisyi mieszanej, wspólnej międzynarodowej.

Ugoda ta była zawarta około r. 1889. Cóż się jednak nie dzieje?

Oto w rok, czy dwa lata po tej ugodzie, — daty bliższe znane będą niezawodnie Wysokiemu Rządowi naszemu — rząd pruski podaje projekt na pozór niewinny, do naszych władz, że chce wybudować na swojem nadbrzeżnem terytoryum drogę około 12 czy 13 klm. długości wzdłuż brzegu małej Wisły.

Zarządzono na miejscu komisyę, ze strony naszego rządu do komisyi tej wysłano komisarza — a było to przed laty mniej więcej dziesięciu — jak powiedziałem. Komisarz rządu naszego godzi się na wniesiony przez rejencyę pruską w Opolu projekt, oświadcza, że nie ma nic przeciwko temu, żeby przez rząd pruski nadbrzeżna droga była wybudowana.

Drogę tę zbudował rząd pruski o wysokości mniej więcej 3 metrów, o koronie 5 do 7 m.

Tymczasem droga ta, jak się w następstwie okazało, nie była niczem innem, jak tylko wielkim, długim, potężnym wałem ochronnym na brzegu pruskim i to wałem tak silnym, że wszelki napór wody na stronę pruską był uniemożliwionym.

A dalszem następstwem tego było, że odtąd w razie znaczniejszej wody lub powodzi, cała masa wody idzie na naszą stronę, i to wyłącznie na nasz bialski powiat, gdy dawniej rozlewała się i po pruskiej stronie, a każde podniesienie się wody sprawia zalewy wsi i gruntów nadbrzeżnych po naszej stronie.

I nie ma żadnego na to ratunku!

Teraz się zbliża chwila regulacyi owej małej Wisły — daj Boże, żeby nastąpiła jak najprędzej, chociaż doświadczeniem pouczeni — dopóki nie uwidzimy, nie uwierzymy.

Faktem jest, że ten po pruskiej stronie zbudowany wał, jako droga rzekoma zaprojektowany, nie jest niczem innem, jak krzywdą bialskiego powiatu i międzynarodowem oszustwem, bo nikt tej drogi, jako drogi dla ruchu nie używa i jest ona tylko smutnym rezultatem owej w r. 1839 zawartej ugody, której władze pruskie powinne były uczciwie dotrzymać.

Z ubolewaniem przyznać trzeba, że nasze c. k. władze, jakkolwiek starają się ustawę i ugodę z sąsiedniemi państwami zawartą uczciwie wypełnić, to przecież, ilekroć tylko rozchodzi się o władze zagraniczne, są zanadto uprzejme, że nie powiem uległe, czego u władz zagranicznych wobec naszego państwa nigdy nie znajdujemy.

Jeżeli którykolwiek włościanin po naszej stronie, broniąc się przed wodą, chociażby tylko o stopę podniesie swój wał ochraniający jego grunta, to już mamy skargi z Prus, mamy po naszej stronie komisyę, bo landrat sąsiedniego okręgu pruskiego, zaraz wnosi skargę do c. k. Starostwa na naszych włościan.

Muszę tu z prawdziwą wdzięcznością nadmienić, że gdyby nie prawdziwie obywatelski duch, życzliwość, rzetelna uczciwość i serce ciepłe dla naszego ludu, u naszych urzędników politycznych, których mamy w powiecie bialskim, to trzebaby biednego chłopa i włościanina naszego, którego zalewa woda i niszczy jego dobytek, dlatego, że po stronie pruskiej bezprawnie wybudowano wał, jeszcze ukarać za to, że ośmielił się bronić swego gruntu i dobytku przeciw zagranicznemu bezprawiu.

Starostwo konstatuje w podobnych wypadkach, że włościanin nie przekracza naturalnych praw obrony swego mienia — i na tem się kończy.

Jestto interpretowanie i stosowanie ustawy życzliwe, zarazem jednak uczciwe, sprawiedliwe i obywatelskie, wobec nieuczciwości, jaka sie odnośnie do naszych włościan praktykuje po drugiej stronie małej Wisły w państwie pruskiem.

Co się tyczy regulacyi rzek i spraw wodnych, to jeszcze o dozorcach wodnych kilka słów nadmienić muszę.

Prawdopodobnie panowie dozorcy wodni albo może nie mają należytych instrukcyj, albo też nie znają tych instrukcyj, bo praktyka ich co do rzek granicznych jest wprost szkodliwa.

A jest taka, że jeżeli z naszej strony gdziekolwiek wzdłuż brzegów naszych są zarośle i drzewa, które korzeniami swemi trzymają i ubezpieczają brzeg nieraz od lat dziesiątek, ci panowie dozorcy owe drzewa każą ścinać, a jeżeli chłop, właściciel tego drzewa nie zetnie, to ścinają je sami na koszt właściciela.

Skutek tego jest taki, że przychodzi woda i drze, niszczy i targa grunt naszego włościanina.

Po pruskiej stronie mają tymczasem widocznie inny rozum, bo to, co u nas dozorcy wodni uważają za szkodliwe, to w Prusiech uważają za pożyteczne, to też w Prusiech każdy brzeg obsadzaja bądźto wikliną, bądź też drzewami, a ponadto ubezpieczają je jeszcze wałami kamiennemi, płotami itd.

U nas dozarcy sami ścinają broniące brzegu drzewa, a jeżeli chłop się sprzeciwi, to rezykuje, iż pójdzie do kryminału.

Wskutek tego u nas w miejscach nadbrzeżnych, w których chłop z polecenia dozorcy musiał usunąć i pościnać drzewa, woda się garnie do gruntu naszych włościan i drze grunt, podczas gdy po drugiej t. j. pruskiej stronie, brzegi się drzewami i krzewami ubezpiecza.

W rezultacie dzieje się tak, że środek rzeki, stanowiący granicę państwa, zawsze zbliża się do nas — bo grunt naszych włościan woda zabiera, a pruski brzeg pozostaje nietknięty — a nadto naturalnem nasypiskiem grunt po stronie pruskiej coraz bardziej się wzmaga.

Dzięki więc owej działalności dozorców wodnych, którzy nie wiem czy to, co wspomniałem, robią z nieświadomości, czy też w wykonaniu instrukcyi, kurczy się nasza ziemia od granicy.

Jeżeli dozorcy wodni mają taką instrukcyę, by niszczyć drzewa nadbrzeżne, to prosiłbym, ażeby zbadano we właściwej dro-

dze przez ludzi fachowych tę rzecz, czy jest wskazane, by niszczyć drzewa i krzewy brzegów broniące, jak się to dotychczas dzieje.

Słwierdzam te fakta, nie wysnuwając z nich dalszej na razie konsekwencyi.

Słusznie powiedział p. Oleśnicki, że regulacya według §. 5 ustawy z roku 1901 miała za cel, ażeby była połączoną z melioracyą i żeby bezwarunkowo nic się nie działo przy regulacyi, coby w skutkach i następstwach dotychczasowy stan gospodarczy na gorsze zmieniło.

Otóż, jeżeli smutne są fakta, przedstawione przez p. Oleśnickiego o powiecie stryjskim, to muszę nadmienić, że równie smutne, a może i bardziej fatalne i boleśniejsze są fakta, dotycząca okolic Oświęcimie, w których regulacyę już przeprowadzono.

Przedewszystkiem dzieje się tam przy regulacyi w ten sposób, że rząd nie dba o to, aby tam, gdzie pociągnięto linię regulacyjną rzeki, gdzie się wbija piloty, urządza płoty faszynowe i nasypuje kamienie, żeby tam włościanin z bydłem miał odpowiedni do wody dostęp.

Ludzie, którzy od stu lat mieli dostęp do rzeki, czy w celu pojenia bydła, czy w celu prania bielizny lub wogóle nabierania wody, teraz bezwarunkowo od wody są odcięci i biada temu, ktoby się odważył pójść na regulacyjny nasyp lub wał i bydło tam pędził, lub wogóle w jakiś sposób przechodu przez wał używał.

Dziś ludzi, gospodarzy wiejskich, odcięto wprost od wody.

Potrzebował dawniej ktoś piasku lub kamienia do budowy, to szedł do rzeki, jako do publicznej wody i brał sobie kamienia lub piasku, ile mu było potrzeba.

Ale teraz wskutek prac regulacyjnych bezwarunkowo dostęp zakazany tak, że chłopi po piasek muszą jeździć nieraz o mil kilka, muszą używać furmanki i za piasek z obcych gruntów płacić muszą.

Dalej, faktem jest, że w niektórych miejscach były prowadzone jazami z rzeki Soły przekopy, czy to na młyny, czy też na inne przedsiębiorstwa wodne industryalne.

Otóż tam, gdzie jazy były sprowadzające wodę do przekopu, pociągnięto linie, pobito piloty i pale, przekopę lub młynówkę zepsuto, dopływ wody do przekopy zatamowano — atoli nie pomyślano równocześnie o tem, żeby dotyczącemu właścicielowi przykopy, bądź to dać jakieś odszkodowanie za zniszczone zakłady wodne, bądź też traktować z nim względem sprawiedliwego wykupna.

W Oświęcimiu n. p. znam pewnego przedsiębiorcę młynarza, którego młyn, będący dawniej w ruchu, stoi teraz od 3 lat, bo regulacya przekopę zabrała, a który nie może do końca dojść z urzędem, który mu zabudował przekopę i zniszczył przedsiębiorstwo.

Zapyta zapewne niejeden, czemuż pokrzywdzeni regulacyą ludzie się nie żalą, czemu nie występują ze skargami?

Otóż cała trudność polega w tem, że nikt nie wie, gdzie i u kogogo się żalić. Bo jeżeli, przypuśćmy stanie się krzywda przy regulacyi wodnej rzece Sole i poszkodowany przyjdzie do starostwa, to mu starosta odpowie, że ta sprawa do niego nie należy, tylko do kierownika regulacyi rzek w Żywcu, który w pracach swych od starostwa miejscowego jest niezależnym.

Idzie żałący się do kierownika wodnych prac regulacyi w Żywcu, — to ten powiada mu: „co mnie obchodzą twoje żale; ja mam prawomocny plan budowy z Namiestnictwa i rozkaz, żebym budował“.

Jeśli rozchodzi się o jakąś kwestyę co do regulacyi mniejszej rzeczki gorskiej, jak n. p. Biała i jeśli tam są jakieś żale, to się znów mówi: „ta sprawa nie obchodzi ani bialskie ani żywieckie starostwo, a z żalemi twymi chłopie musisz iść do sekcyi zabudowania potoków górskich, do Sambora.

Chłop nieraz nie wie, gdzie Sambor, nie zna owych nawet dla prawnika skomplikowanych kompetencyj różnych władz, — a wysyłają go do sekcyi do Sambora. *(Wesołość)*.

Jeżeli znów na małej Wisełce w drodze regulacyjnej wodnej coś się dzieje niewłaściwego i żali się ktoś w Starostwie miejscowem, to starosta z żalem mówi skrzywdzonemu: „ja ci nic pomódz nie mogę, bo ta sprawa, dotycząca Małej Wisły, należy do c. k. Starostwa w Krakowie. Żałący zdziwiony pyta się: „skąd do Krakowa, przecież ta rzeka należy do powiatu bialskiego?“ na to odpowiadają mu: „to nic, ale ten kawałek rzecznej regulacyi należy specyalnie do Krakowa a względnie do komisyi osobnej, w miarę potrzeby z komisyą graniczną pruską razem urzędującej, — czyli innemi słowy, jeśli gospodarzu żalić się chcesz, musisz prosić, aby komisya pruska z Opola zjechała razem z komisyą z Krakowa, a wówczas dopiero będzie można wydać jakieś zarządzenie“!

W ten sposób ludzi żalących się zwykle się wykwituje.

Niech żalą się gdzie chcą, ostatecznie staje rzecz na woli regulującego technika i na zasadzie: sic volo sic jubeo, inżynierowie robią co im plany wskazują, a włościanin cierpi niesłychaną krzywdę.

A ta krzywda jest rzeczywiście i w istocie wcale nie przesadza w słowach swych p. Oleśnicki, który tę smutną rzecz tak wymownie skreślił.

Jako poseł z powiatu najbardziej na zachód wysuniętego, granicznego, mogę zupełnie to samo powtórzyć i potwierdzić i muszę powiedzieć, że u nas na zachodzie, na razie odczuwają włościanie tę całą regulacyę rzek jako formalne nieszczęście, jako klęskę i szarańczę, wogóle co kto najgorszego chce, ale nie odczuwają regulacyi jako dobrodziejstwa, czem w zasadzie i wedle zamiaru ustawy być powinna.

Wprawdzie p. Kolischer powiedział, że dobrodziejstwa regulacyi będziemy odczuwać i uznawać dopiero w drugiej generacyi i porównał kwestyę regulacyi rzek z kwestyą lasów, dla potomności kultywowanych.

Atoli las nikomu nie zawadza, i kultury leśne na przeszkodzie nie stoją nikomu, lasu można nie mieć, a mając go, można go rąbać lub nie ciąć, ale nikomu w sprawach i w prawach gospodarczych, las młody czy stary, nie przeszkadza, — las rośnie, gdzie Bóg przeznaczył, lub gdzie go zasadził właściciel, rośnie w miarę jak gleba i ziemia dopisuje, ale nikomu nie zawadza.

Inaczej rzecz się ma z regulacyą rzek, bo jeżeli tutaj będzie nadal w ten sposób regulowane jak dotychczas, jeśli nie będzie w tej mierze zmiany na lepsze, wtedy zreguluje się gospodarzy, włościan i chłopów do szczętu, w ten sposób i tak dalece, że niezadowolenie i krzywda materyalna dojdzie do najwyższego stopnia i że wkrótce zrujnowanym i zniszczonym będzie nietylko włościanin, ale też miejscami skrzywdzone zostaną całe gminy i powiaty.

Tu nadmienić muszę, że w bialskim powiecie przed dwoma laty budowała rada powiatowa most na Sole kosztem wyżej 30.000 złr.

Gdy poszliśmy do c. k. kierownika sekcyi regulacyi Soły z zapytaniem, w jakim kierunku mamy ten most budować ze względu na koryto rzeki, nie wiemy bowiem jak linia regulacyi rzeki wypadnie, ale wiemy że pod, kątem skośnym do kierunku wody płynącej, mostu stawiać nie można, lecz trzeba most zbudować tak, aby przecinał prostopadle wodę płynącą.

Wytyczono kierunek mostu przez jednego inżyniera i wedle tego most zbudowano— a teraz drugi inżynier powiada, że źle wytyczono, że kierunek wody będzie inny i t. p.

Obecnie więc jest taka sprawa, że most już stoi, a prawdopodobnie woda pójdzie skośnie do linii mostu, podmyje go z czasem tak, że będzie wisieć w powietrzu a 30.000 złr. za most zapłacone, będą dla powiatu stracone, nie mówiąc już o tych różnych niedogodnościach, jakie z zawaleniem mostu i z przerwą komunikacyi, są połączone.

Z tych wszystkich powodów, z mej strony najzupełniej popieram wnioski i rezolucye p. Oleśnickiego z tym dodatkiem, aby istotnie w bieżącej jeszcze kadencyi sejmowej komisya przyszła z wnioskami odpowiednimi do Sejmu, — a zarazem gorąco polecam tę sprawę uwadze Wys. Rządu.

Niechcę aby słowa moje były uważane, jako słowa nieżyczliwej krytyki, bo niemam najmniejszego powodu, aby najlepszych chęci Wysokiemu Rządowi odmawiać a złą wolę lub lekceważenie praw włościan rządowi imputować.

Pragnę, aby słowa moje były żywym tylko wyrazem tego bólu, krzywdy i niezadowolenia, jakie istnieje u ludności wiejskiej odnośnie do dotychczasowych rezultatów wodnych prac regulacyjnych.

Sądzę, że obowiązkiem Wys. Rządu jest, mieć zawsze rękę na pulsie uczuć, bolów, pragnień i życzeń ludności, ażeby zrobić to, co jest odpowiednie, w miarę słuszności i sprawiedliwości, — ludność zaś niczego innego od Wysokiego Rządu nie żąda, jak tylko, żeby jej krzywdy nieodpowiedniem prowadzeniem regulacyi rzek, nie robiono.

A krzywda dzieje się istotnie przez dotychczasowe wykonywanie regulacyi, praktykowane w ten sposób, jak to pokrótce przedstawiłem i jak to sposobem wyczerpującym p. Oleśnicki należycie a zgodnie z prawdą skreślił.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos w kwestyji formalnij.

Zastępca Marszałka. Głos ma poseł Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Ja je dobre świdomyj, szczo traktowanie sprawy regulacyi rik kanałowych może ne je tak duże widpowidne nyni, koły howoryt' sia o budowi dorih wodnych; jak bułoby pry druhim sprawozdaniu

komisyji wodnoj, kotre mało traktowaty tilko regulacyji rik kanałowych. Odnak iz wzhladu, szczo toho druhoho sprawozdania ne majemo w rukach jeszcze i szczo sesja maje sia wże ku kincy a sprawa je tak ważna, szczo w interesi moich wyborciw ne mihbym toj sprawy ne poruszyty, pozwoływjem sobi traktuwaty pry tim sprawozdaniu i tuju sprawu, uważajuczy, szczo stoit w zwiazy integralnij z tamtoju. Pid wzhladom formalnym stawlaju wnesenie, szczoby Wys. Sojm widosław wsi moi rezolucyji do komisyi wodnoj a pry tim hodżu sia na wnesenie p. Męcińskoho, szczoby w tij sesyji jeszcze iz sprawozdaniem komisyji wodnoj — ne choczu prepysuwaty w jakij formi, ałe dumaju, szczo bude najwidpowidnijsze, jesły taja sprawa pryjde iz sprawozdaniem o regulacyji rik kanałowych. (*Brawa*).

Zastępca Marszałka. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Niezmiernie interesujące są wywody pp. Oleśnickiego, Męcińskiego i Łazarskiego, w których przytoczyli cały szereg faktów prawdziwie oburzających, o krzywdach i uciążliwościach, jakie doznaje ludność przy wykonywaniu regulacyi rzek. Wprawdzie nie stoi to w związku formalnym ze sprawą budowy dróg wodnych, która znajduje się na porządku dziennym, jednak — Panowie przyznacie — zawsze do pewnego stopnia w rzeczowym związku z tem pozostaje dlatego, i muszę to stwierdzić, co powiedział zresztą p. Oleśnicki, że treść materyalna ustawy i cała dążność przy uchwaleniu tej ustawy o budowie dróg wodnych zmierzała do tego, żeby budowa dróg wodnych była połączona możliwie z największemi korzyściami gospodarczemi, z pożytkiem dla kultury rolnej. A zatem, jeżeli zachodzą wypadki takich uciążliwości dla ludności przyległych okolic, to jest tylko błędem w wykonaniu, jest to po prostu wynikiem nieudolności biurokracyi.

Zdaje mi się, że przytoczone w tej Wysokiej Izbie wypadki, skłonią właściwe czynniki do wydania odpowiednich zarządzeń, żeby ten sposób postępowania panów inżynierów został zmieniony. Zresztą jest postawiony wniosek, całkiem słuszny i uzasadniony by rezolucye p. Oleśnickiego odsełać do komisyi wodnej, więc będzie jeszcze miała Wysoka Izba sposobność nad niemi zastanowić się.

O właściwym przedmiocie, t. j. o budowie dróg wodnych, mówił p. Kolischer i do Jego uwag nie mam nic do dodania.

Podkreślę tylko z Jego przemówienia jedno wyrażenie, które może nie bardzo parlamentarnie, ale najzupełniej trafnie określa stan rzeczy. Mianowicie jeżeli dziś, kiedy ustawa już cztery lata ma moc prawa obowiązującego i przez Najjaśniejszego Pana jest sankcyonowana, przeto dziś rozpoczynać dyskusyę o tem, czy drogi wodne są potrzebne, czy nie, to nie można tego inaczej nazwać, jak tylko po prostu, jak się wyraził, p. Kolischer „szachrajstwem“. Żeby to, co miało być nagrodą dla krajów północnych, za uchwalenie więcej dla Niemiec niż dla Austryi potrzebnych budowy kolei alpejskich, tam nie tylko, gdzie nie tylko wydano wszystkie pieniądze, jakie były do dyspozycyi, ale jeszcze dziewięćdziesiąt kilka milionów i na to uchwalono pokrycie, żeby to, co miało być ceną dla krajów koronnych północnych za uchwalenie tamtej ustawy, żeby im to, jakąś uboczną drogą odbierać, byłoby to istotnie postępowanie niegodne rządu wielkiego państwa. Mniejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie. Proszę więc o przyjęcie wniosków komisyi.

Zastępca Marszałka. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisyi en bloc.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Wnoszę przyjęcie wniosków komisyi.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. *Większość*). Są przyjęte.

Następuje wniosek p. Męcińskiego o rezolucyach p. Oleśnickiego, aby je odesłać do komisyi wodnej, z tem, aby komisya ta przed końcem sesyi zdała z nich sprawę.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tenj wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do państwowych szkół przemysłowych i handlowych. (*Ail. 549.*)

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz, ma głos.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej o stanie szkół państwowych i przemysłowych za rok 1903/1904.

2. Wzywa się c. k. Rząd ponownie o przyspieszenie budowy gmachu dla wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach przez miasto ofiarowanych.

3. Wzywa się c. k. Rząd o zaprowadzenie w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie kursów destylacyi produktów naftowych.

4. Wzywa się c. k. Rząd o wybudowanie nowego gmachu dla szkoły przemysłowej we Lwowie, tymczasem zaś o rozszerzenie przynajmniej lokalności szkoły przemysłowej lwowskiej przez przynajęcie w domach prywatnych.

5. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem dla bronzowników i cyzelerów.

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej w Zakopanem i takiejże szkoły w Kołomyi, a zanim to nastąpi, o bezzwłoczne podwyższenie dotacyi na najęcie lokalu celem odpowiedniego umieszczenie szkoły zawodowej w Kołomyi.

7. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy stawianiu nowego gmachu dla państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie uwzględniono pomieszczenie w nim oddziału keramicznego i urządzono go jako wyższy zakład naukowy dla wszystkich ważnych dla kraju działów keramiki użytkowej i artystycznej.

8. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie bez redukcyi dotychczasowej jej organizacyi, urządził specyalny oddział elektro-techniczny.

9. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych, oraz dla maszynistów kolejowych, przy c. k. szkole politechnicznej lub państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

10. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy c. k. Akademii handlowej we Lwowie utworzył jednoroczny kurs abituryentów i dążył do tego również przy wyższej szkole handlowej w Krakowie.

11. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie w kierunku ulg co do służby wojskowej zrównał z uczniami wyższych gimnazyów.

12. Wzywa się c. k. Rząd, o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicyi i do rozszerzenia akcyi na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych.

Zastępca Marszałka. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę przyjęcie wniosku komisyi en bloc.

Zastępca Marszałka. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie porządku dziennego następnego posiedzenia, które się odbędzie we środę dnia 15. listopada 1905 o godzinie 10 przed południem.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Mieleckim, Tarnobrzeskim i Ropczyckim.

2. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym.

Sprawozdawca poseł Maiss.

4. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Skawinie o konkurencyi wytworzonej przez domy karne.

Sprawozdawca poseł Paygert.

5. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu.

Sprawozdawca poseł Paygert.

6. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi gminy m. Lwowa o przyczynienie się kraju do kosztów budowy i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego.

Sprawozdawca poseł Paygert.

7. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych.

Sprawozdawca poseł Miecz. Urbański.

8. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Trzecieskiego w sprawie rozwoju zdrojowiska w Rymanowie i petycyi krakowskiego Towarzystwa balneologicznego w sprawie zdrojowisk krajowych.

Sprawozdawca rektor Gluziński.

9. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie dezinfekcyi używanej odzieży.

Sprawozdawca poseł Mars.

10. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia.

Sprawozdawca poseł Mars.

11. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

12. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyzki 30.000 kor. na pokrycie kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Sprawozdawca poseł Moysa.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów itp. na rzecz funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

14. Sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

15. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów (pow. Jarosławski) dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński.

17. Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie prośby gminy m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Fruchtmanna w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi m. Tarnopola w przedmiocie wydania ustawy o obowiązku właścicieli domów w tem mieście, do wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi kanałami miejskimi, oraz o prawie gminy m. Tarnopola do pobierania taks za to połączenie.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

20. Sprawozdanie Komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie powię-

kszenia dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie.

Sprawozdawca p. Brykczyński.

21. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie. Sprawozdawca poseł Maiss.

22. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska. Sprawozdawca poseł Trzecieski.

23. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. X. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

24. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

25. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy,

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

26. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

27. Głosowanie nad wnioskami komisyi administracyjnej w sprawie stosunków urzędników Rad powiatowych.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

28. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej.

Sprawozdawca poseł Maiss.

29. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży w czynnościach urzędowych tudzież o petycyi urzędników Wydzału krajowego o podwyższenie ich poborów.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

30. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego ne pomieszczenie biur Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Gniewosz.

31. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego wprzedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu. Sprawozdawca poseł Piniński.

32. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału krajow. w przedmiocie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

33. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok1904/905.

Sprawozdawca poseł Vivien.

34. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. Sprawozdwca poseł Sękowski.

35. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Moysa.

36. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy m. Dębicy w przedmiocie udzielenia tej gminie przez Bank krajowy pożyczki komunalnej 214. 293 K na budowę gmachu gimnazyalnego.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

37. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

38. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających w roku szk. 1903/1904.

Sprawozdawca poseł Rotter.

39. Sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Zastępca Marszałka. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10. min. 55. wieczór).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

53. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 15. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Kramarczyka na poparcie petycyi Ls. 4298.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Krempy i tow. w sprawie przyspieszenia budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Interpelacya do Rządu p. Krzysztofowicza, Moysy i tow. w sprawie regulacyi rzek Prutu i Czeremoszu.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie brutalnego zachowania się policyi lwowskiej w dniu 12. listopada 1905.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania Rządu do zarządzenia obchodzenia świąt gr. kat. obrządku w warsztatach c. k. kolei państwowej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Mieleckim, Tarnobrzeskim i Ropczyckim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe). Głosy pp. ks. Szpondra, Jahla i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. ks. Szpondra.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym. Głosy pp. Maryewskiego, ks. Stojałowskiego, Glidziuka, ponownie ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Skawinie o konkurencyi wytworzonej przez domy karne. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi gminy m. Lwowa o przyczynienienie się kraju do kosztów budowy i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych.

Głosy pp. Trzecieskiego, Dąmbskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Trzecieskiego w sprawie rozwoju zdrojowiska w Rymanowie i petycyi krakowskiego Towarzystwa balneologicznego w sprawie zdrojowisk krajowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie dezinfekcyi używanej odzieży. Uchwaleni wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 30.000 K na pokrycie kosztów rozszerzenie budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów i t. p. na rzecz funduszu ubogich. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Głosy pp. Stapińskiego, Małachowskiego, Jahla, Trzecieskiego i sprzwozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiań statutu banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych. Głosy pp. Oleśnickiego, Wereszczyńskiego, ks. Pastora i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów (pow. Jarosławski) dwóch odrębnych gmin administracyjnych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie prośby gminy m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Fruchtmana w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu. Głos p. Buynowskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi m. Tarnopola w przedmiocie wydania ustawy o obowiązku właścicieli domów w tem mieście do wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi kanałami miejskimi, oraz o prawie gminy m. Tarnopola do pobierania taks za to połączenie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie powiększenia dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanje komisyi administracyjnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie. Głosy pp. Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska. Głosy pp. Götza, ks. Pastora, Marsa i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego. Głos p. ks. Szpondra. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy. Głosy pp. ks. Wesolińskiego, Łazarskiego, Huryka, ks. Stojałowskiego, Dąmbskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Głosowanie nad wnioskami komisyi administracyjnej w sprawie stosunków urzędników Rad powiatowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Porządek dzienny 54 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem.)

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu, C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś** komisarz rządowy,

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 118

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 51, posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciwko niemu żadnych zarzutów, protokół 52. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*): Spis petycyi wniesionych po dzień 15. listopada 1905.

3258. L. s. 4292. Komitet ochronki Leona XIII w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3259. L. s. 4293. Tow. „Przyjaźń“ w Rzeszowie p. t. p. o zasiłek — do Wydz. kraj.

3260. L. s. 4294. Oddz. rusk. Tow. pedag. w Kałuszu p. Bohaczewskiego, o dodatek drożyź. dla nauczycieli w powiecie kałuskim — do Wydziału krajowego.

3261. L. s. 4295. Wydz. Tow. „Drohobycka Narodna Rada“ p. t. p. o założenie w Drohobyczu gimnazyum ruskiego — do kom. szkolnej.

3262. L. s. 4296. Tow. gimn. „Sokił“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę dla filii Towarzystwa — do Wydziału krajowego.

3263. L. s. 4297. Ten sam p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3264. L. s. 4298. Celestyna Ziołowska wdowa po naucz. lud. w Tarnowie p. p. Kramarczyka o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Kramarczyk. Udzielam mu głosu.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Z pomiędzy wszystkich petycyi, jakie przez wdowy po nauczycielach wpłynęły do tej Wysokiej Izby, na szczególniejszą uwagę zasługuje petycya wniesiona przez p. Celestynę Ziołowską, zamieszkałą w Tarnowie.

Jest to, proszę Panów, osoba starsza, licząca przeszło 72 lat wieku a zaopatrzenie ma bardzo nędzne, bo wynoszące zaledwie 50 złr. rocznie, czyli, że wypada jej na utrzymanie około 14 ct. dziennie, a z tej kwoty staruszka 72-letnia stanowczo wyżyć nie może. Dlatego bardzo tę petycyę polecam i proszę o jej uwzględnienie.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

3265. L. s. 4299. Nauczycielki w Zbarażu p. p. Ostapczuka, o przyznanie prawa ubiegania się o posady samoistnych kierowniczek — do komisyi szkolnej.

3266. L. s. 4300. Gm. Gałuszyce pow. Dąbrowa p. p. X. Wilczkiewicza, w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, podatków zarobkowych, kar stemplowych i t. d. — do komisyi administracyjnej.

3267. L. s. 4301. Marek Jacyków w Medenicach p. p. X. Bohaczewskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3268. L. s. 4302. Gm. Kolanów pow. Bochnia p. p. Maissa, o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Józefa Kostki — do Wydz. krajowego.

3269. L. s. 4303. Miejscowości: Solec, Bilcze Załokieć, Wacowice, Monaster liszniański, Stebnik, Rychlice, Opary, Lisznia, Wola Jakubowa, Sopół, Opaka, Modrycz, Dołhe, Czytelnia „Proświty“ w Drohobyczu i Ropczycach, urząd parafialny i Rada szkolna miejscowa w Solcu i urząd paraffalny w Wacowicach p. p. Bohaczewskiego, o założenie gimnazyum ruskiego w Drohobyczu — do komisyi szkolnej.

3270. L. s. 4304. Filie lwowskiego Tow. ogn, gimn. „Sokił“ w Ropczycach, Płotyczy. Podbereźcach, Kocurowie, Gajach, Rudnie, Białym kamieniu, Putiatyńcach Kasperowcach, Horodyłowie, Kozłowie

Nagorzanach, Czarnokońcach wielkich, Grzybowicach, Załanowie, Żyrówce, Bilince małej, Kulczycach, Tejsarowie, Mikołajowie n/D. Warwaryńcach, Nałużu, Bilinie wielkiej, Suszni, Ułazowie, Uczichowicach, Dobrowodach, Żulinie, Zawadowie, Hołubutowie, Telaczem, Wiktorowie, Zakrzewcu, Bratkowcach, Strutynie wyż. Drużnogrodzie, Poczapach, Dołpotowie, Lubeni, Strychańcach, Komcrowie, Lesienicach, Sokołówce, Lubyczy kniazie, Strzeliskach, Denysowie, Dubnie, Dzieduszycach wielkich, Babuchowie, Leszczynie górnym, Mszańcu, Winnikach, Opryszowcach, Kawsku, Zboiskach, Laszkach murowanych, Głęboczku, Kobyłowłokach, Kozicach, Kukizowie, Łanach, Radczy, Sielcu, Romanowie, Zarwanicy, Zalesiu, Zakomarzu, Strutynie, Romanowcach, Surochowie, Stroniatynie, Remenowie, Kociubińcach, Wygnance, Rzęśni ruskiej, Chiszewicach, Uhnowie, Zastawcach, Antoniówce, Uhersku, Starym Samborze, Kupczach, Mszanie, Humieńcu, Wojniłowie, Hostowie, Wisłobokach, Lipicy dolnej, Siekierzyńcach, Leśniowicach, Dyczkowie, Ostrowie, Tetewczycach, Podbużu, Tyśmienicy, Targowicy, Podhorodcach, Bełzie, Jezierzanach, Domażyrze, Ożydowie, Czabarowcach, Niemirowie, Dobrzanach, Boryniczach i Samborze p. p. X. Bohaczewskiego i Oleśnickiego, o udzielenie zapomóg. — do Wydz. krajowego.

3271. L. s. 4310. Emil Moroziewicz emer. naucz. lud. p. p. ks. Arcybiskupa Theodorowicza, o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

3272. L. s. 4311. Prymaryusze szpitala pow. w Krakowie p. t. p. o podwyższenie poborów służbowych — do Wydziału krajowego.

3273. L. s. 4312. Nauczycielstwo lud. pow. przeworskiego p. p. Żardeckiego o dodatek drożyźniany — do Wydz. kraj.

3274. L. s. 4313. Ruskie Tow. ogn. gimn. „Sokił“ we Lwowie p. p. Bohaczewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3275. L. s. 4314. Technickie koło Pomocy przemysł. we Lwowie p. rekt. Widta o subwencyę — do komisyi przemysłowej.

Marszałek Proszę p. Sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta*):

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow. do Wydziału krajowego w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Przed 25-ciu laty przeprowadzono trasę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy.

Budowę tej drogi prowadzi Wydział krajowy w tak szybkiem tempie, że chociaż corocznie przyjeżdżają inżynierowie i liczą dyety, dotąd aż 2 km. tej drogi od strony Piwnicznej do użytku publicznego oddano.

Jeżeli budowa z tym samym pospiechem prowadzoną będzie dalej, to ponieważ długość drogi ma wynosić 18 km. można mieć nadzieję, że za 200 lat będzie wykończoną nareszcie.

Wobec faktu, iż przeciętny wiek ludzki wynosi 40 lat, z drogi Piwniczna - Szczawnica skorzysta dopiero nasze szóste pokolenie, a ponieważ i dzisiejsze wysyła już około 4.000 chorych do Szczawnicy, należałoby tę wiekopomną budowę dla niego wykończyć, tembardziej, że najbliższe połączenie Szczawnicy z koleją wynosi: do Nowego Targu 32 km., albo do Starego Sącza 42 km., czyli najmniej 7 godzin jazdy fiakrem, co dla ciężko chorych, jak ci, którzy do Szczawnicy przyjeżdżają, jest mimo pięknego krajobrazu, prawdziwą męczarnią.

Ponieważ w budowie będące połączenie Szczawnicy z koleją na Piwniczną wynosi tylko 8 km., więc skróci czas jazdy końmi przeszło o połowę, a temsamem przyczyni się do silniejszej frekwencyi zdrojowiska.

Wielkie nadzieje przyspieszenia tej budowy, pokładali tak miejscowi obywatele jak i kuracyusze w tegorocznych odwiedzinach Marszałka krajowego, a opinia publiczna wierzyła, że ten, jako prawdziwy gospodarz kraju, przyczyni się do podniesienia jednego z najlepszych uzdrowisk polskich właśnie przez ułatwienie komunikacyi.

Tymczasem p. Marszałek poinformowawszy się u ludzi, którym nie zależy na rozwoju Szczawnicy, miał się wyrazić, że jej dotychczasowe połączenia ze światem są zupełnie wystarczające, czem rozgoryczył jedynie nietylko tutejszo krajowych obywateli, ale i oburzył współrodaków zakordonowych, którzy w tym postępku widzą rozmyślne utrudnienie im dostępu do wód swojskich.

Takie zniechęcanie ludzi, którzy z patryotyzmu, mimo braku wygód i komfortu, przenoszą nasze galicyjskie uzdrowiska nad wybrednie urządzone zagraniczne, a z których kieszeni ciągną główne zyski miejscowi,

byłoby czynem bardzo nieobywatelskim i złem zrozumieniem dobra kraju.

Obiecać miał wprawdzie pan Marszałek dwa automobile, z tych jednakże jak każdy łatwo pojąć może, chorzy, mający nerwy osłabione, absolutnie korzystać nie mogą.

Wobec tego zapytują podpisani:

Dlaczego Wydział krajowy budowę tej niezbędnej i pilnej drogi tak leniwie prowadzi?

Czy Wydział krajowy, uwzględniając słuszne żądania tak kuracyuszów jak i mieszkańców tych niedostępnych okolic, zechce budowę wzmiankowanej drogi przyspieszyć tak, aby już w sezonie 1906 r. można było z niej korzystać, zwłaszcza, że część dróg gminnych, przez które trasa przechodzi, na razie, w obecnym stanie da się użyć, a konieczną jest tylko wybudowanie najtrudniejszej partyi, przez góry od strony Piwnicznej.

Lwów, dnia 15. listopada 1905.

Franciszek Krempa,
Jan Stapiński.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Mogilnicki, Bohaczewski, Elfinowicz, Stojałowski, Potoczek, Kramarczyk, Szponder, Szwed, Wilczkiewicz, Pastor.

Interpalacya

do

Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego.

Dnia 2. lipca 1901 przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi wodnej z przedłożenia rządoweęo w sprawie regulacyi rzek, uchwalił Wysoki Sejm rezolucyę tej treści:

„Wzywa się c, k. Rząd, ażeby w myśl programowej uchwały Sejmu z dnia 13. lutego 1894 tudzież postanowienia ustępu 2. §. 5. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 66. przedłożył Sejmowi jak najrychlej projekt ustawy, mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacyi:

a) Prutu powyżej Kołomyi,
b) Czeremoszu,
c) Ropy,
d) Jasiółki.

Powyższą rezolucyę ponawiał Wysoki Sejm co roku.

Program regulacyi ułożony przez c. k. Namiestnictwo wspólnie z Wydziałem krajowym LW, 92425/02 przedłożony sprawozdaniem c. k. Namiestnictwa z dnia 23. stycznia 1903 L. 150.757/02 c. k. Ministerstwu spraw wewnętrznych i rolnictwu z wnioskami popierającymi, obejmuje między innemi rzeki Prut i Czeremosz.

Obecnie reguluje się Prut na przestrzeni od Śniatyna do granicy bukowińskiej.

Co do reszty przestrzeni Prutu i Czeremosza mimo ich szkodliwości i spławności uzasadniającej ich regulacyę na wyłączny koszt Państwa w myśl Najwyższego postanowienia z dnia 30. października 1830 — c. k. Rząd nie poczynił i nie czyni żadnych kroków przygotowawczych w celu umożliwienia projektu odnośnej ustawy, mającej być przedłożoną Wysokiemu Sejmowi.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd: czy i kiedy wdroży regulacyę rzeki Prutu od Śniatyna w górę i rzeki Czeremoszu.

Lwów, dnia 15. listopada 1905.

Krzysztofowicz, Moysa
interpelanci.

Piniński, Schnell, Borkowski, Sozański, Paygert, Trzecieski, Traczewski, Baworowski, Czaykowski Wł., Korytowski, T. Cieński, A. Federowicz, Struszkiewicz.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

w sprawi brutalnoho powedenia c. k. Policiji u Lwowi na dny 12. Padołysta 1905.

Na dny 12. padołysta s. r. łuczyw sia u Lwowi fakt, jakyj żywym obureniem musiw perejmyty każdoho bezstoronnoho oczewydcia jak i w zahali kożdoho, komu załeżyt na należytim wykonaniu ustaw o swobodi horożańskij, jak i bezpeczeństwi publycznim.

Dnia toho około 6 hodyny weczerom znajszow sia czysłennijszyj ałe ciłkom spokijnyj zastup ludyj narodnosty ruskoi, do kotroi i ludy inszoi narodnosty pryłuczyły sia na ułycy Trybunalskij chotiaczy distaty sia na rynok. Ta tut' zastupyw im nahło

dorohu podwijnyj kordon piszoji policyj, po za kotrym ustawyw sia w rjad takoż ciłyj widdił policyji kinnoji. Nichto z towpy ne kryczaw, nichto z towpy ne hrozyw, protywno oden z pomeży towpy pidnesenyj na rukach zawzywaw towpu do poworotu spokijno nazad. Ta mymo to, szczo tawpa toho zazywu usłuchała i powoły zaczała zawertaty c. k. komisar policyji bez żadnoho ostereżenia towpy, daw znak, za kotrym perszyj rjad policyji piszoji daw na towpu kilka wystriłiw, poczim druhyj riad dobuw szabel i hnaw meży utikajuczu towpu rubajuczy i pobywajuczy koho popało. Ne darowała swoho i policyja kinna, kotra galopom perejichała sia po bezorużnych. Kryk, zojk, padajuczych i ranenych, tupit kińskych kopyt i hłuchyj łoskit wid udariw policajskych szabel miszały sia razom w dyku, pekolnu harmoniju. Policaji były, sztowchały i rubały koho popało, se buło dla nych tym łeksze, szczo ułycia Trybunalska wuzońka i temna i uczastnyky pochodu ne mały hde schoronyty sia pered szarżoju. Ciła Trybunalska ułycia pokryła sia w odnij chwyły sotkamy ludej, kotri ne majuczy hde schoronyty sia, padały na bruk tratowani utikajuczymy i kopytamy policejskych konyj. Policyja prjamo sikła newynnu publiku a czysło ranenych wynosyt' zwyż 30. Pidczas toho zaczały sia hromadyty w rynku towpy cikawych ludej takoż bez riżnyci narodnosty, a meży tymy buły i gimnazyasty, jaki w demonstracyji żadnoji uczasty ne brały. Na tych uczenykiw, szczo stojały na rynku koło domu »Proświty« hde jak raz widbuwała sia zabawa, urjadyły policyjni komisari formalni łowy i weliły aresztowaty wpowni bezwynnych studentiw. Swidkom takych aresztowań buw akademik St. Baran, kotryj w towarystwi ciłoji ławy policajiw udaw sia z aresztowanymy na inspekciju policyji. Wsi taki riczy w XX wici i w derżawi i kraju, kotryj nazywaje sebe konstytucyjnym, wyhladajut' nawit' neimowirni i nemożływi, kołyby na wse tut skazane, ne buło dostatocznych dokaziw i świdkiw.

Świdok Wasyłij Skokun, diak św. Jura opowidaje, szczo weczerom ułyceju Trybunalskoju udaw sia na prochid iz swojeju żenoju i wydiw, jak policaji ciłkom bez potreby i pryczyny kydały sia na prochożych, roztruczujuczy ich i pobywajuczy szablamy i kułakamy.

Posoł sojmowyj O. Effynowycz meszkaje w hotelu pid Trema Koronamy, wyhlanuwszy czerez wikno, wydiw jak policyja tak pisza jak i kinna masakrowała nawit' dity, czoho ne mohły wże sterpity mnohi takoż pryhladajuczi sia z wikna Polaky tak Panowe jak i Pani i hołosno z wikna na policyju kryczały: »Fe! wstyd, hańba, za co bijecie dzieci?... Posoł o. Bohaczewskyj, perechodiaczy czerez rynok do Proświty, wydiw jak policaji piszi, koły tilko dwoch abo 3 ludyj uwydiły razom, zaraz do nych rozbihały sia z kułakamy, zatysnenymy z łbamy i nemożływymy prokłonamy. Tojże sam posoł wydiw jak dwa policaji wziawszy meży sebe odnoho studenta, spiszyły nemożływo skorym krokom i zmuszały studenta majże omliwajuczoho, szczoby i win takym skorym chodom jak ony postupaw. W kińcy czuw win jeszcze dwa razy wystriły iz strilb. Swidok, służaczyj Grand Hotelu, Ludwyk Janyn wydiw, jak w storonu ułyci Jagiellońskoji jichało 3 dorożky. Na kożdij z tych dorożok stojało po odnim i po druhim boci na stepeniach po dwa policaji, kotri sperły sia do seredyny pryduszowaty i prytrymowaty mnymych demonstrantiw.

Urjadnyk Iwan Hrozyk nadybaw na ułycy dyrektora Borkowskoho, kotryj stojaw onimiłyj z perestrachu, bez nakrytia hołowy i drożaczy na ciłim tili.

To dajmo hołos samomu p. dyrektorowy gimnazyji Borkowskomu, kotryj jako oczewydec i poterpiwszyj, jak takoż iz wzhladu na swoje stanowysko i wik, czejże zasłuhuje na wiru. Odże win pysze:

»Ja piszow na wicze razom z dońkoju, i to tym śmilijsze, bo znaw na pewno, szczo bude ono poważne, spokijne i korotke. Ja piszow chocz ne buło u mene czasu, bo majuczy sioho dnia jichaty w ważnych rodynnych sprawach na kilka dniw zi Lwowa, maw ja szcze pered wyjizdom wykińczyty dejaki pylni roboty. Po zakińczeniu wicza rwaw sia ja czym skorsze wyjty z sali i pijty prosto do domu. Ricz łehko zrozumiła, szczo kwaplaczy sia domiw, ne wpaw ja na hadku, szczoby wyjszowszy na ułyciu, łyszytyś po zadu i pijty sobi w prosto protywnu storonu dałekym kołom do chaty. Ja piszow zwyczajnoju dorohoju w storonu Marijskoji płoszczy i to tym śmilijsze, szczo na ułycy buło zowsim prostoro. Ałe ledwo dijszły my nedałeko kosteła jezuitiw, jak opynyłyś naraz sered takoji tyśniawy, szczo, jak to każut', ni w pered ni w zad. My uspokojuwałyś tym, szczo na płoszczi koło Jezuitiw proridyt' sia zdwyh, tak szczo bude można wyzwołyty sia. Ałe okazałoś wono nemożływe, i czy, mow fyleju riky neseni, radi i neradi popłyły w ułyciu Trybunalsku — znow uspokojujuczy sia, szczo nezabawom wyjdemo na rynok, ta tam uże stanemo wilni. W takij mysły starałyś my nawit' o skilko buło możływe, protyskatyś napered, szczoby czym skorsze wyzwołytyś

z tyśniawy. Ta stało sia szczoś nespodiwanoho, bodaj dla mene, szczo perszyj raz w żytiu najszow sia w takij pryhodi.

Weś zwydh spynyw sia; ne można ani naper ed postupyty, ani zawernuty sia, bo z zadu sczynyw sia szcze bilszyj natowp. Naraz poczynajut lude z pered nas zawertaty sia. „Piśnia -- mabut'" „Szcze ne wmerła Ukraina" — wtychła. Na samim peredi czuty jakiś kryky. Towpa znow ostanowyła sia. Czuty czyjuś promowu. Wydżu, szczo chtoś, pidnesenyj na rukach w horu, sylnym hołosom wzywaje narod, szczoby spokijno rozijty sia. Pidczas toji promowy na samim peredi wczynyło sia trocha swobidnijsze, tak szczo ja z dońkoju mohły postupyty sia szcze błyższe do wychodu w rynok ta z seredyny ułyci zawernuły błyźko trotoaru, szczo wede po pid hotel i restauracyji. Koły tak stoi no, ta chwylu ždemo, szczoby pered namy trocha proridło, naraz kydajut' sia ludy zpered nas w dyku uteczu, a za nymy pry duże słabim oświtłeniu ułyci błysły pidneseni w horu szabli. Ja ne wstyh jeszcze z dońkoju widwernuty sia, jak wpadaje na nas kilkoch policajiw z pidnesenymy szablamy, a druhoju rukoju udarjajut' nas w hrudy, tak szczo my oboje perewernuły sia na znak w bołoto. Pidniaty sia nema sposobu, bo ludy wtikajut' dalsze i dopczut' nas nohamy. Ja łeżu majże bez pamiaty, dońka koło mene w rozpuci o moje żytie. W tim wpadaje na nas znow trech yńszych policajiw i poczynaje nas płazowaty szablamy, chocz my oboje łeżały mowczky horinyć na zemły. Na szczaście jakoś proridło, i my mohły pidniaty sia. Ałe kapelucha moho nema, parasola moho i dończynoho tak samo, kapeluch dońky w bołoti, odnoho kaiosza nema. Ja ledwo stoju, bo padajuczy potowk sobi kosty, postupyty sia takoż ne mohu, bo w prawij hołeny czuju tiażkij bil. Pokazało sia opiśla szczo holiń potowczena i zranena, pewno chtoś, utikajuczy powerch mene, poczastuwaw mene zdorowym zakabłukom. Rozumije sia samo soboju, szczo odiż nasza ciłkom zniweczena, hołowa, łyce, wołosie stylane w bołoti. Ledwo my otiamyły sia z perestrachu i dywa, aż tut' żene na nas kilkoch kinnych policajiw, ta jakoś poszczastyło nam usunuty sia na bik, bo w tim miscy, de my stojały i rozdywlały sia szcze za potraczenymy riczamy, buło wże porożno. My pereżdały chwylu, poky storoża bezpeczeństwa ne dokińczyt' swoho diła oczyszczenia ułyci.

Otse sucho i predmetowo rozkazana pryhoda, jaka na hładkij dorozi, w stołycznim misti hałyckoi Rusy spitkała mene i moju dońku d. 12 padotysta 1904 okoł $5^1/_2$ hodyny weczerom. A teper szcze kilka riwnoż ciłkom predmytowych zamitok.

Ani ja, ani moja dońka za weś czas naszeho mymowlinoho demonstracyjnoho pochodu, ne widozwały sia ani odnym słowom, nawit' ne śpiwały piseń, bo ne majemo hołosu do toho, niczym i nijak ne okazały najmenszoho suprotywłenia własty, ani jeji organam bo nawit' ne baczyły ani hołosu ne czuły nijakoji własty, chocz szczo prawda, koły by buły i poczuły jake tam „rozejść się!", to po prostu ne buło fizycznoji możnosty „roziity sia!". Koły ja pobaczyw wyłyskujuczi szabli, todi zdohadaw sia, szczo policyja pewno zahorodyła wchid do rynku.

Samych policyjantiw ja szcze i tohdy ne baczyw (powtarjaju, szczo na ułyci buło jakby narokom majże ciłkom temno) a pobaczyw ich aż tody, koły napały na nas, na mene i dońku, ta z dykostyju moskiwskoji „czornoji sotni" powałyły na nas w bołoto.

I z dywa ne mohu wyjty, jaka mohła buty rozumna racyja zahorodżuwaty ułyciu wid rynku.

Otże do toho czasu ne buło żadnoho neporjadku, żadnych t. z. ekscesiw, boż samoho spiwu (spiwano „Szcze ne wmerła Ukraina", „Ne pora" i szcze jakuś piśniu pro kozactwo, kotroji ja ne znaju) ne można szcze zwaty ekscesom"; spiwajut, że teper wsi i wsiudy.

A w rynku bułaby jakaś pewno znaczna czaśt' spokijno rozijszła sia, inszi-ż może — ja ne znaju, ałe może — bułyby piszły pid magistrat i znow szczoś zaspiwały, taj na tim bułoby sia skinczyła ta demonstracyja bez najmenszoji niczyjeji szkody.

Taki demonstracyji o skilko znaju z gazet, własty spokijno terplat, a czasom, o skilko można zdohaduwatyś, nawit rado terplat!

U wsiakim razi rola storoży bezpeczeństwa zowsim ne bułaby spiznena tohdi, kołyby sprawdi wże zanosyło sia na ekscesy; ta sym razom ne buło najmenszych poznak, kotriby wskazuwały na te.

Ałe ja perszyj raz w żytiu najszow sia w takij pryhodi, to może i ne umiju osudyty sprawy.

U wsiakim razi, koły wże treba buło dokoncze ne dopustyty pochodu do rynku, bo może tam na pomosti uładyw p. Kazym. Lewyckyj abo bratia Kwesty (ne po hniw im każuczy) wystawu szkła i porcelany, to jedyno rozumno buło zahorodyty Trybunalsku u-

łyciu wid storony Jezuitiw a ne puskaty narod u wuzku, ciłkom temnu i korotku ułyciu, nacze rybu w sak, szczoby opiśla tym pewnijsze i wyhidnijsze dokonaty konstytucyjnoji masakry!

Na ostanok dodam, szczo pereżdawszy chwylu, poky ułycia „oczystyt sia“ a my oczuniajemo, piszły my na inspekcyju c. k. policyji, ta złożyły tam do protokołu żałobu za naszu krywdu ta szkodu, kotru zarazom mohły my za świża zaprezentuwaty do oczyj.

Potowczenia i poboji, jakych my zaznały, widzywajut sia aż nyni na dobre.

Hołowno wid upadku a może i pobojiw ne mohu powernuty, horiszni rebra z prawoho boku bołat neskazano pry kożdim dotyku ruchu a nawit pry widdychu; ne mohu ani chodyty ani stojaty, bo prawa noha potowczena wid hołeny aż do sydżenia i kłuba. Z menszymy uszkodamy na tili wyjszła doczka, ałe i wona maje syniaky po prawij storoni tiła. Ałeks. Borkowskyj.

Otse sut' dokazy i fakty, jaki my tilko na borzi mohły zibraty. No wże i ony sut' w syli poważno nas zanepokoity, boż dokazujut' jasno, szczo c. k. organy bezpeczeństwa nawit' tut pid bokom najwyższych krajewych włastyj sut' w stani to bezpeczeństwo publyczne samy zakołotyty, swobodu horożańsku zwiazaty, widobraty, złomyty i zdoptaty, nad bezorużnymy horożanamy znuszczaty sia i formalnu masakru spokijnych horożan ustroity.

Z toji pryczyny zapytujut' pidpysani:

I. Czyw widome wse to c. k. Prawytelstwu i jak zmoże ono toje oprawdaty?

II. Jaku satysfakcyju dast' c. k. Prawytelstwo pokrywdżenym tiażko horożanam?

III. Jak dumaje c. k. Prawytelstwo pokaraty prowynywszych sia c. k. funkcyonariw policyji?

IV. Szczo dumaje c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczoby taki riczy na buducze ne powtariały sia a specyjalno, szczoby zaporuczena konstytucyjeju swoboda horożańska i bezpeczeństwo publyczne tut' u Lwowi, czerez c. k. organa bezpeczeństwa naruszowani ne buły?

Ołesnyckyj
interpelant.

Effynowycz, Bohaczewskyj, Staruch, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Mohylnyckyj, Jan Stapiński, Krempa, Bojko, F. Włodek, Korol, Hłydżuk, Mazykewycz.

Wnesenie.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby zarjadyło w warsztatach c. k. zeliznyć derżawnych w wschidnij Hałyczyni światkowanie uroczystych świat hr. kat. obrjadu.

Ołesnyckyj w. r.
wneskodatel.

Szeptyckyj, Czechowycz, Bohaczewskyj, Effynowycz, Mohylnyckyj, Staruch, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Jan Stapiński, Krempa, Bojko, F. Włodek, Korol, Hłydżuk.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu, pierwsze czytanie odczytanego wniosku, umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Obecnie przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. **Krempy** o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Mieleckim, Tarnobrzeskim i Ropczyckim. (*Akt. 550*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo!

Sądzę iż do wniesionych tutaj wniosków, w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli, będzie mój wniosek ostatni i dla tego też motywowanie uważam za zbyteczne.

Muszę jednak zaznaczyć iż zmusiła mnie do postawienia tego wniosku, jedynie ta okoliczność, iż nauczyciele ludowi z pomienionych powiatów, z listami swymi odnosili się do mnie, aby i o nich przypomnieć Wysokiemu Sejmowi.

Czynię zadość wymaganiom, ponieważ nauczyciele po wsiach i miasteczkach dotknięci są drożyzną.

Wniosek mój odnosi się do tego, aby nauczyciele powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego i ropszyckiego, otrzymać mogli 25-cio procentowy dodatek drożyźniany, stosunkowo do płacy, jaką pobierają.

Kończąc, pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarty. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu (szkoły zawodowe). (*All. 551*).

Sprawozdawca poseł **Żardecki** ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*zaczyna czytać sarawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 22. września 1905 L. 88.617, i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w zakresie szkół zawodowych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby ze Skarbu państwa przyznawał wyższe zasiłki na utrzymanie krajowych szkół zawodowych.

2. ażeby dla kursów majsterskich i wędrownych, urządzanych z ramienia c. k. Ministerstwa handlu, starał się o nauczycieli władających dokładnie językiem krajowym.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby stabilizował na dotychczasowych posadach:

a) Jana Trojnara, fachowego instruktora w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie, że stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie, prócz mieszkania w naturze;

b) Józefa Wiecha, fachowego instruktora w tejże szkole, ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie, prócz mieszkania w naturze;

c) Ewę Antoniewiczównę, kierowniczkę krajowej szkoły hafciarskiej w Makowie, ze stałą roczną płacą tysiąca czterystu czterdziestu koron, prócz mieszkania w naturze, ewentualnie ryczałtu 200 K.

oraz przyznał im prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12. ust. 2. lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał:

a) Janowi Trojnarowi i Józefowi Wiechowi trzy pięciolecia po 180 K rocznie:

b) Ewie Antoniewiczównie trzy pięciolecia po 160 K rocznie.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia przyjęcia do służby krajowej, do pięcioleci zaś od uchwały sejmowej.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby przez odpowiednie finansowe poparcie przyszedł w pomoc zorganizowaniu większej produkcyi zabawkarskiej przy krajowym warsztacie naukowym dla wyrobu zabawek w Jaworowie;

2) ażeby idąc w pomoc wydatniejszej produkcyi koszykarskiej w kraju, udzielał pożyczek z odpowiednich funduszów na cele rolnicze, na kulturę łoziny koszykarskiej, której brak zaczyna się w kraju odczuwać;

3. ażeby przyznał wydatną pomoc na wzięcie udziału w wystawie przemysłu austryackiego w Londynie w r. 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Już miałem zaszczyt w poprzednich latach wypowiedzieć w tej Wysokiej Izbie swoje zapatrywanie na szkoły zawodowe w naszym kraju, odpowiadające zapatrywaniom nie tylko moich wyborców, ale i szerszych warstw społeczeństwa polskiego, jednak ośmielam się jeszcze zabrać głos w tej sprawie, by wypowiedzieć kilka uwag pod tym względem.

Wprawdzie szkoły zawodowe są nadzwyczaj ważnym czynnikiem w dziedzinie ekonomii krajowej i mogą oddać znakomite usługi w akcyi uprzemysłowienia naszego kraju.

Wyszkolenie bowiem, całego szeregu dobrych fachowców w swym zawodzie może zapewnić podstawę bytu i egzystencyę nietylko samym wychowankom tych szkół, ale może się przyczynić do wzmożenia ogólnego dobra kraju — już to przez położenie tamy sprowadzaniu wyborów obcych, bo tych wy-

robów jeśli nie w lepszej, to przynajmniej w równej jakości, jak obce, można nabyć w kraju — jużto przez eksport wyrobów dokonanych na naszym gruncie i naszemi siłami. Już dzisiaj korzystny ten objaw eksportu naszych wyrobów poza granice kraju uwidocznia się szczególniej w przemyśle koszykarskim, hafciarskim a poniekąd i w przemyśle artystyczno-ślusarskim.

Gdybyśmy z naszych szkół zawodowych osiągnęli tylko tę korzyść, żebyśmy z granic kraju naszego wyrugowali obce, a prawie zawsze tandeciarskie wyroby, byłoby to ogromnym dorobkiem dla bogactwa krajowego.

Aby jednak dojść do tego, to już nie zależy od samych szkół zawodowych i od ich wychowanków — ale to zależy od całego społeczeństwa, od poczucia naszej godności narodowej w praktycznem pojęciu, od zrozumienia naszego własnego interesu, od zaufania do naszych wyrobów i od naszych fachowców zawodowych. Jeśli to nie nastąpi, to o podniesieniu naszego przemysłu w tem znaczeniu, jak to sobie projektujemy, ani mowy być nie może. Osiągniemy ze szkół zawodowych tylko to, że będziemy mieli swoich zawodowców w pokaźnej cyfrze, którzy jednak nie będą mieli co robić, będziemy mieli swoje wyroby, których jednak nie będzie miał kto kupować.

Jeżeli gdzie, to na polu przemysłowem przydałby się nam bardzo szowinizm narodowy, jak tego dają nam godny naśladowania przykład inne narodowości, które to tylko sprowadzają od obcych, czego u siebie wcale dostać nie mogą.

Należałoby nam dobrze pamiętać, że ten prawdziwie kocha swoją Ojczyznę, kto ją kocha praktycznie, kto się stara i przyczynia do utrwalenia jej bytu przez pomnożanie jej dobrobytu. Do tego zaś potrzeba nie pięknych słów, nie bombastycznych frazesów na tle uczuć patryotycznych, ale czynów!

Dopóki hasło: „popierajmy nasz przemysł“, nie stanie się dewizą naszego życia codziennego, nie stanie się ciałem — przemysł nasz chromać będzie i nie rozwinie się nigdy.

Wszak mamy już dzisiaj doskonałe sukna krajowe, a ubieramy się w korty niemieckie, francuskie i angielskie.

Mamy znakomitych stolarzy, a meble sprowadza się z Wiednia, Berlina i Paryża. I to samo dzieje się przy zapotrzebowaniu wyrobów innych rodzajów przemysłu, które się dosyć często sprowadza z za granicy kraju, choćby je na miejscu można dostać i nie gorszych od zagranicznych.

Że lud nasz nie zastanawia się, czy to, co kupuje, jest wyrobem krajowym, czy nie, dziwić się nie można, bo sobie jeszcze z tego dostatecznie sprawy nie zdaje i zważa tylko, by jak najtaniej kupił.

Inna rzecz co do inteligencyi i co do najzamożniejszych sfer społeczeństwa naszego. Ci bowiem sami głoszą hasło: „Popierajmy przemysł krajowy“ kończą jednak tylko na teoryi, bo praktyka zupełnie co innego wykazuje.

Dla ilustracyi króciutki przykładzik.

Niedawno jechałem koleją w towarzystwie jednego pana ze sfer urzędniczych. W ciągu rozmowy przekonałem się, że mam za towarzysza zdeklarowanego antysemitę. Ośmieliłem się go zapytać, gdzie jedzie? Do Krakowa brzmiała odpowiedź, po ubrania dla siebie i dla dzieci. A gdzie się też pan zaopatruje w te przedmioty? U Kohna odpowiedział mój towarzysz. Możecie sobie Sz. Pan. wyobrazić, jak mię to bardzo zdziwiło. Więc pan taki zagorzały antysemita i ubierasz się u żyda? Zmieszał się trochę, jednak odpowiedział, tam mi jakoś pod ręką i przyzwyczaiłem się. — Ten przykład daje nam najlepszy dowód, jak daleką jest teorya od praktyki. I czyż się będzie kto dziwił, jezeli powiem, że w ten sposób popierany przemysł krajowy, nigdy się nie rozwinie? Wprawdzie dobre są słowa, potrzebną jest zachęta, ale to nie wystarcza, to za mało — trzeba czynów.

Co się tyczy samej nauki w szkołach, to jest w istocie dobrze prowadzona, tylko na jedno ośmieliłbym się zwrócić uwagę Wys. Izby a mianowicie, że tymi uczniami po skończeniu szkoły zawodowej nikt się już nie opiekuje i nikt się nimi nie interesuje.

Według mego zdania, Wydział krajowy powinienby metę swego działania posunąć poza mury szkolne. Należałoby organizować tych uczniów — ułatwiać im pracę i zbyt tej pracy.

Dzisiaj bowiem dzieje się tak, że kraj, wychowuje zawodowców na korzyść lichwiarzy i różnego gatunku niesumiennych spekulantów, którzy korzystając z brakudoświadczenia a więcej z braku środków do prowadzenia wyuczonego przemysłu, zamieniają tych wykształconych zawodowców poprostu na swych niewolników. — Ślusarze w Świątnikach, hafciarki z Makowic, stolarze w Kalwaryi i t. d.

Dalej szkoły zawodowe mają i ten cel, by podniosły, udoskonaliły przemysł domowy. Ale i to jest właśnie z braku poparcia i opieki, tylko teoryą. Ot w Piekarach, Ściejowicach, Jeziorzanach, a najwięcej w Rącznej w gm. pow. krakowskiego był od dawna domowy przemysł koszykarski. Wyrabiano tam kosze i półkosze, które spieniężano na rynku w Krakowie.

Nikt się o nich nie troszczył, tylko jeden inspektor podatkowy, a potem spekulant (żyd), który w swojem obliczeniu, że na chłopach koszykarzach zrobić musi dobry interes, wcale się nie pomylił, no i że mu w tym interesie nikt nie przeszkodzi.

Naprzód, by uniemożliwić włościanom wykonywanie domowego przemysłu, wykupił tak od rządu, jak i od prywatnych stron cały materyał t. j. łozę — potem założył w Rącznej wielki warsztat koszykarski, do którego włościanie koszykarze poprostu zmuszeni byli pójść.

Nie potrzebuję chyba wykazywać cyfrowo, że z tego interesu właściwy zarobek ma sprytny przedsiębiorca.

Aby zapobiedz tej zachłanności spekulantów, szkodliwej dla przemysłu domowego i dla drobnych producentów, ośmielę się postawić odpowiednią rezolucyę, a liczę, że rezolucya ta znajdzie należyte poparcie.

Rezolucya ta opiewa.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wydzierżawianiu i sprzedawaniu łoziny na terenach rządowych w pierwszym rzędzie uwzględniał szkoły koszykarskie i drobnych producentów, a nie oddawał jak dotąd wielkich obszarów łoziny w ręce tylko jednego przedsiębiorcy, co jest w wysokim stopniu szkodliwem dla rozwoju przemysłu koszykarskiego a zwłaszcza wykonywanego przez drobnych przemysłowców“.

Polecam zatem opiece wydziału krajowego nasz drobny przemysł i bądźmy przekonani, że od podniesienia tego przemysłu także i dobrobyt kraju całego zależy.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Szpondra, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wysoka Izbo!

Ja nietylko nic nie mam przeciw rezolucyi szan. p. Szpondra, ale owszem ze strony Wydziału krajowego jak najgoręcej ją popieram, bo rzeczywiście przez sprzedawanie łoziny ze strony Rządu obcym przedsiębiorcom nietylko utrudnioną bywa dla naszych krajowych przemysłowców możność zarobkowania, ale także utrudnia się całą akcyę Wydziału krajowego w tym kieruuku, bo już dziś trudno jest naszym szkołom koszykarskim nabywać za odpowiednią ceną materyał koszykarski.

Obecnie, zwłaszcza gdy nasza organizacya koszykarska weszła na nowe tory, gdy wskutek założenia centralnego kursu, powstała myśl, żeby nie zakładać już więcej szkół koszykarskich, bo te wskutek swego oddalenia od głównych centrów, z czasem co do wyrobów swoich się cofają, nie idą z postępem czasu, a natomiast odpowiedniejszą byłaby organizacya kursów wędrownych, które nie będąc związane z lokalnemi stosunkami, lepiejby mogły służyć swemu celowi, otóż przy takiej organizacyi, gdyby nie było odpowiedniego materyału w łozinie, to nie mogłaby ona odpowiedzieć swemu zadaniu.

Dlatego zatem popieram rezolucyę p. ks. Szpondra.

Ale przy tej sposobności p. ks. Szponder zwrócił się do Wydziału krajowego z kilkoma uwagami, które wymagają odpowiedzi, tembardziej, że te uwagi możeby były i zbędne, albowiem we wszystkich kierunkach, które wytknął p. ks Szponder idzie właśnie działalność Wydziału krajowego w duchu przez szan. posła wyrażonym,

W szczególności co do popierania byłych wychowanków przez wydział krajowy, ażeby mianowicie nietylko ułatwić im możność zarobkowania ale dalszego kształcenia się w swoim zawodzie, to proszę tylko zwrócić uwagę na sprawazdanie komisyi przemysłowej str. 24 i 25 gdzie jest wymieniony cały szereg uczniów szkół koszykarskich i innych szkół zawodowych, którzy otrzymują wsparcia celem dalszego kształcenia się za granicą, dalej pod lit. b) na str; 25 wymienieni są ci, którzy pobierają znaczne zasiłki po ukończeniu kursów dla urządzenia warsztatu w miejscowości w której się osiedlają.

Rubryka odnośna naszego budżetu wykazuje 20.000 kor. i zostaje w całości wyczerpaną na wsparcia udzielane bądź w gotówce, bądź w ten sposób, że Wydział krajo-

wy zakupuje narzędzia dla absolwentów szkół zawodowych i urządza im warsztaty.

Taksamo udziela się dość znacznych pożyczek na ten cel.

Pod tym względem więc uwagi p. Szpondra już znalazły wyraz w dotychczasowej akcyi Wydziału krajowego, który i nadal w tym samym kierunku postępować zamierza.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałk. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Żardecki.** Przemówienie ks. Szpondra uważam za bardzo przychylne poparcie całej akcyi, zmierzającej do podniesienia przemysłu w kraju naszym, a wyrażone przezeń życzenia, w szczególności o ile się odnoszą do zmiany sposobu w sprzedaży łoziny przez c. k. Władze, uważam za nadzwyczaj korzystne dla przemysłu koszykarskiego w kraju.

Z tego powodu oświadczam, że proponowaną przez posła ks. Szpondra rezolucyę imieniem Komisyi przyjmuję.

Co do innych kwestyi podnoszonych przez Szan. posła, to odpowiedział już na nie wyczerpująco, a tem samem wyręczył mnie szan. Członek Wydziału krajowego poseł Jahl.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowiej.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 22. września 1905 L. 88.617 i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej komisyi dla spraw przemysłowych w zakresie szkół zawdowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*:)

II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby ze Skarbu państwa przyznawał wyższe zasiłki na utrzymanie krajowych szkół zawodowych;

2. ażeby dla kursów majsterskich i wędrownych, urządzanych z ramienia c. k. Ministerstwa handlu, starał się o nauczycieli władających dokładnie językiem krajowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zardecki** (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby stabilizował na dotychczasowych posadach:

a) Jana Trojnara, fachowego instruktora w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie, ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie, prócz mieszkania w naturze;

b) Józefa Wiecha, fachowego instruktora w tejże szkole, ze stałą płacą tysiąca ośmiuset koron rocznie, prócz mieszkania w naturze;

c) Ewę Antoniewiczównę, kierowniczkę krajowej szkoły hafciarskiej w Makowie ze stałą roczną płacą tysiąca czterystu czterdziestu koron prócz mieszkania w naturze, ewentualnie ryczałtu 200 K;

oraz przyznał im prawo do emerytury na równi z innymi stabilizowanymi urzędnikami krajowymi, wymienionymi w §. 12 ust. 2 lit. b) statutu emerytalnego, uchwalonego przez Sejm dnia 21. stycznia 1889, tudzież z zastosowaniem uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 i pod warunkami tą uchwałą określonymi wymierzał:

a) Janowi Trojnarowi i Józefowi Wiechowi trzy pięciolecia po 180 koron rocznie;

b) Ewie Antoniewiczównie trzy pięciolecia po 160 K rocznie.

Służba policzalna do emerytury poczyna się liczyć od dnia przyjęcia do służby krajowej, do pięcioleci zaś od uchwały sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby przez odpowiednie finansowe poparcie przyszedł w pomoc zorganizowaniu większej produkcyi zabawkarskiej przy kra-

jowym warsztacie naukowym dla wyrobu zabawek w Jaworowie;

2. ażeby idąc w pomoc wydatniejszej produkryi koszykarskiej w kraju, udzielał pożyczek z odpowiednich funduszów na cele rolnicze, na kulturę łoziny koszykarskiej, której brak zaczyna się w kraju odczuwać;

3. ażeby przyznał wydatną pomoc na wzięcie udziału w wystawie przemysłu austryackiego w Londynie w r. 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz jest rezolucycya p. Szpondra, która opiewa *(czyta)*:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wydzierżawianiu i sprzedawaniu łoziny na terenach rządowych w pierwszym rzędzie uwzględniał szkoły koszykarskie i drobnych producentów, a nie oddawał jak dotąd wielkich obszarów łoziny w ręce tylko jednego przedsiębiorcy, co jest w wysokim stopniu szkodliwem dla rozwoju przemysłu koszykarskiego, a zwłaszcza wykonywanego przez drobnych przemysłowców.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o krajowym funduszu sierocym. (*Al. 552*).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucye:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego z 20. września 1905 LW. 88.381/905, tyczące się wprowadzenia w życie ustawy z dnia 2. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 26 o krajowym funduszu sierocym — Sejm przyjmuje do wiadomości.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zestawił wykaz z całego kraju sierót, dzieci zaniedbanych i opuszczonych, do których się odnosi krajowy fundusz sierocy, celem dania podstawy do akcyi, jaka rozwiniętą być powinna i w jakim kierunku.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zestawił wykaz instytucyj humanitarnych w kraju, zajmujących się wychowaniem sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych, oraz wykaz tych instytucyj, któreby przy subwencyonowaniu ich przez kraj z krajowego funduszu sierocego stale wychowaniem sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych zajmować się zechciały.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby w wschodniej i zachodniej części kraju założyć po jednym zakładzie wychowawczym krajowym dla sierót, dzieci zaniedbanych i opuszczonych, również i podrzutków w miejscowościach na ten cel najwięcej się nadających i na gruntach na ten cel przez dotyczącą gminę bezpłatnie odstąpić się mających.

5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w najbliższej przyszłości wdrożył akcyę i pertraktacye z c. k. Rządem, zmierzającą do skłonienia c. k. Rządu do wydania ustawy, na zasadzie którejby nadwyżki z obrotu kas sierocych zbiorowych stale i raz na zawsze funduszowi krajowemu sierocemu przekazywanemi były, a nie jak dotąd tylko na przeciąg lat dziesięciu.

6) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość nie wiązał interesowanych instytucyj, które o przyjęcie na wychowanie sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych wnioski czynić mają prawo, terminem jednorazowym w roku, a nadto, aby dla c. k. Sądów opiekuńczych w udzielaniu opinij co do sierót i t. d. atrybucye dzisiaj bardzo ograniczone rozszerzył.

W ten sposób załatwioną została także petycya Rady miasta Krakowa z 8/10 1904 l. 754.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Wys. Izbo! Ustawa z 3. czerwca 1901 przekazująca krajom nadwyżki z funduszu sierocego na utrzymanie sierót i dzieci opuszczonych ubogich dla naszego kraju może przynieść nieobliczalne skutki i może być dzielną pomocą w utrzymaniu tych biedaków opuszczonych, wobec zaopatrzenia sierót przez gminy, które tylko w skromnych rozmiarach zadosyć czyni zadaniu.

Jednakże, żeby w mowie będąca ustawa mogła być w zupełności wyzyskaną, potrzeba przedewszystkiem, żeby okres czasu na jaki ustanowioną została, został przedłużony, okres 10-letni dla kraju jest absolutnie niewystarczający już dlatego samego, że Wydział kraj. nie będzie mógł rozpocząć akcyi na szerszą skalę, jak mógłby to uczynić przy funduszach stale krajowi zapewnionych.

Zupełnie więc słusznie komisya admin. żąda przedłużenia okresu czasu.

Powtóre trzeba obmyśleć środki i sposób wychowania tych niemowląt i sierót dojrzalszych, ażeby z tego wychowania nietylko one pomoc miały, ale żeby dla kraju wychować ludzi pożytecznych.

Jeżeli sprawozdanie komisyi powiada, że przedewszystkiem należy uwzględnić wychowanie familijne, to ta rzecz dałaby się na 2 części rozdzielić, a to na wychowanie: 1) po wsiach i 2) po miastach.

Wychowanie sierót na wsi, to zupełnie co innego, jak w miastach, rzeczywiście wychowanie familijne na wsi w pierwszym rzędzie powinno być uwzględnione. Na wsi bowiem dziecię znajduje zwykle opiekuna czy to w dalszej familii czy też w kółku uczciwych gospodarzy.

Co innego po miastach. Tam o wychowaniu familijnem, przynajmniej jak dotąd, myśleć nie można, a przynajmniej w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Familie biorące dzieci na wychowanie z pewnością nie mają dobra tej sieroty na względzie, ale poprawę swego materyalnego bytu. Familie bogatsze na wychowanie sierót nie biorą, uboższe zaś za kwotę pobieraną chcą przedewszystkiem siebie i swoje dzieci utrzymać, a sierota jest postawiona na dalszym planie.

Tu więc kraj pomyśleć musi o takiem wychowaniu. Zakłady więc krajowe dla sierót od 1. do 14. roku życia, muszą być i powinny być w kraju założone. Skąd jednak wziąć funduszu? — na to już dziś sprawozdanie, tak Wydziału kraj., jak i kom. administracyjnej odpowiada, a mianowicie, że jest zarezerwowanym w kwocie 250.000 kor., która może być użyta na założenie przynajmniej jednego zakładu.

Jednak jest to kwota bardzo mała, a jeden zakład dla całego kraju nie wystarczy. Gdy jednak rezerwowany fundusz sierociński wynosi w Galicyi zachodniej 1,020.000 kor. w wschodniej zaś 660.000 kor. tak, że w ogóle cały fundusz wynosi około 1,690.000 koron.

Nie wiem, jaki jest ogólny depozyt wszystkich funduszów sierocych. Jednak sądzę, że cała rezerwa 1,690.000 kor. jest za wysoka i część jej mogłaby być przyznaną krajowi na cele utrzymania sierót, w tym więc kierunku powinien kraj poczynić starania u Rządu.

Z tej rezerwy mogłaby być założone odpowiednie domy, któreby zadosyć czyniły potrzebom wychowania sierót. Ma się rozumieć, że dochód roczny, jaki obecnie kraj otrzymuje, musiałby się później zmniejszać i ubytek ten z funduszu rezerwowego musianoby zastąpić innym dochodem kraju.

Domy dla sierót do lat 14 muszą być w ten sposób urządzane, aby nietylko znajdowały tam opiekę dzieci od lat 6 do 12, ale musi się zwrócić uwagę na te najnieszczęśliwsze dzieci, do których ojciec przyznać się nie chce, a które matka powodowana fałszywym wstydem, lub ubóstwem porzuca. Są to sieroty, które są najbardziej potrzebne i nieszczęśliwe.

Dlatego przy rozprawie szczegółowej, przy 4-tej rezolucyi pozwolę sobie dodać po wyrazie „dzieci opuszczonych“, również „i podrzutków“.

Jeżeli domy sierocińskie w kraju raz założone zostaną, to sądzę, że i gminy tak miejskie, a może po części i wiejskie, korzystać z nich będą.

Setki sierót są wychowywane przez gminy miejskie, ale w jaki sposób? Jeżeli zgłoszą sierotę do magistratu lub gminy, to gmina jest obowiązaną sierotą tą się zaopiekować, ale opiekuje się w ten sposób, że oddaje na wychowanie do pewnej familii, i płaci miesięcznie pewną kwotę.

Ale jaka jest z tego korzyść? — Najpierw, że te pieniądze na marne są użyte, a powtorne, że dzieci te marnują się. A co się tyczy podrzutków, to magistrat, względnie gminy miejskie w najgorszem są położeniu.

Nie wiedzą co z niemi zrobić. Oddać je na „garnuszek“, albo na „mamki“, to znaczy oddać na zamorzenie, na zagładę.

Cmentarze nasze świadczą, wiele dzieci takich rok rocznie się chowa. Gminy mając raz dom dla sierót będą w nich wychowanków lokowały, płacąc przypadającą taksę za ich utrzymanie,

Gminy zaś zamożniejsze, w których kraj do założenia domów sierót przystąpi, z chęcią przyczynią się, czy to daninami w naturze, czy to w gotówce, widząc dla siebie i okolicy znakomitą pomoc.

Dlatego zabrałem głos w Wysokiej Izbie, aby sprawę tak ważną dla kraju nie zostawić bez dyskusyi i aby zwrócić uwagę na ten fundusz rozerwowy, który znajduje się w depozytach sądów krakowskiego i lwowskiego, aby z tego funduszu, jak najprędzej założono domy dla sierót i potworzono w nich osobne oddziały dla podrzutków.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Maryewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. (*Mowa pomieszczona na końcu Stenogramu*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Glidziuk.

Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk.** Wysoki Sejmie!

Ustawa o krajowym funduszu sierocym jeszcze tak nowa i trwa tak krótko, że trudno wyrobić sobie dokładny obraz jej skuteczności i praktyczności w zastosowaniu.

Wydział krajowy wprowadzając tę ustawę w życie, ogłosił konkursem utworzenie funduszu krajowego sierocego ustawą z dnia 2. lutego 1905, który ma służyć na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych.

W ten sposób Wydział krajowy podał do wiadomości, kto może korzystać i pod jakimi warunkami z tego funduszu, oraz w jaki sposób. Zarzucił P. ks. Stojałowski, że Wydział krajowy postąpił niewłaściwie, ogłaszając konkurs, że fundusz istnieje, a podania o przyjęcie na utrzymanie i wychowanie z tego funduszu wnosić należy do 31. lipca b. r., gdyż przez to zamknął drogę do wnoszenia dalszych podań. Otóż muszę zauważyć, że tak się rzecz nie ma, bo w ogłoszeniu jest powiedziane, że najdalej do 31. lipca 1905 mają być podania wnoszone, ale nie jest tam powiedziane, że prosby później wnoszone nie będą uwzględnione. Dlatego też podania wpływają ciągle, a Wydział krajowy je nie odrzuca, mimo, że po tym terminie są wnoszone.

Co się tyczy załatwiania podań, zarzucono, że wpłynęło w ogóle podań o zaopatrzenie 582 dzieci, a z tego przyjęto 120. Wydział krajowy już w sprawozdaniu swem wskazał na jakie trudności natrafia, co do przyjęcia tych sierót. Podania wnoszone są tak niedostateczne, gdyż bez należytej opinii czy to Wydziału powiatowego, czy sądu, bądź bez najważniejszych dokumentów, jak metryki chrztu lub świadectwa ubóstwa, także było niebożebnem należycie ocenić, czyli dotycząca sierota potrzebuje rzeczywiście zaopatrzenia lub pomocy z tego funduszu.

Gdyby się nie badało tych rzeczy, to bardzo często trafiłoby się, że na utrzymanie i wychowanie kosztem krajowego funduszu sierocego przyjmywane byłyby takie dzieci, które tego zaopatrzenia wcale nie potrzebują, a fundusz zostałby prędko wyczerpany nieodpowiednio i nie w duchu ustawy.

Trafiały się bowiem wypadki, gdzie w podaniu było napisane, że sierota ma kawałeczek pola tylko, a było nawet świadectwo ze strony zwierzchności gminnej stwierdzające tę okoliczność, przeprowadzone zaś dochodzenia przez Wydział krajowy — bo nie można przecież na ślepo wierzyć podaniu — wykazały, że ta uboga sierota jest współwłaścicielką połowy gospodarstwa z 24 morgów gruntu, po matce ma jeszcze 5 czy 6 morgów gruntu, a prócz tego w kasie sierocej dwa tysiące i coś koron. Zatem gdyby Wydział krajowy podania, jakie wpływają, tak bez badania załatwiał, toby z pewnością w licznych wypadkach tego funduszu nieodpowiednio użył i nieodpowiednio wyczerpał, nie stałoby dla tych sierót, które rzeczywiście są w potrzebie.

Przyznaję, że Wydział krajowy nie spieszył się z przyjmowaniem wszystkich, kto tylko wniósł podanie, z przyczyn powyżej podanych i w sprawozdaniu naprowadzonych, a nadto zależało Wydziałowi krajowemu też wiele na tem, aby wysłuchać opinii Wysokiego Sejmu i z niej wysnuć pewnego rodzaju dyrektywę pod względem pomieszczenia sierót na utrzymanie i wychowanie.

Co do podniesionych tu przez p. ks. Stojałowskiego zarzutów, że mało sierot przyjęto na utrzymanie i wychowanie z krajowego funduszu sierocego zauważam, że zdaje się nie zbadał on, że podania po konkursie wpływające, skoro z załączeń i opinii Wydziału powiatowego lub sądu właściwego nie zachodzi żadna wątpliwość, iż są warunki do korzystania z tego funduszu lub jeśli dochodzenia stwierdziły ubóstwo sieroty i nabrać można przekonania, że istotnie ta sierota potrzebuje zaopatrzenia z funduszu sierocego, to podania dotyczące przychodzą do załatwienia na posiedzeniach Wydziału krajowego.

(**Głos**: odrzucane).

To nie są odrzucania, chyba w wypadkach, gdzie jest wykazane, że sierota ma majątek. Albo n. p. proszą o przyjęcie do terminu chłopca 16 lub 17-letniego, a tymczasem badania wykazały, że ten chłopiec jest już w terminie przez dwa lata, a tylko jego pryncypał chciałby dostać jeszcze zapłatę. Więc podania tylko wtedy są odrzucane, jeśli istotnie jest wykazane, że petent nie zasługuje na uwzględnienie.

Co się tyczy nierówności opłat w zakładach, to Wydział krajowy odniósł się był do tych zakładów, które mają na celu opiekowanie się ubogimi i sierotami i zażądał od nich dat, ile opłata wynosi. Otóż wynosi ona od 8 do 30 koron. Jeśli zatem zakład żąda 8 koron, to Wydział krajowy przecież nie będzie dawał 16 koron, gdyż 8 koron uważa za mało. Jeśli zaś które zakłady żądały zdaniem Wydziału krajowego za wysokiej opłaty, to Wydział krajowy wszedł w układy za mniejszą opłatą.

Proszę w końcu uwzględnić, że sprawozdanie Wydziału krajowego jest z daty 20. września, a akcya wprowadzenia ustawy w życie rozpoczęła się od 1. sierpnia, zatem jest jeszcze nadto krótki czas, aby można już dziś ocenić, czy należycie postąpiono przy przyjmowaniu sierót.

Co do zakładu w Pawlikowcach, to ten zakład odpisał, że od 1. kwietnia będzie mógł przyjąć 24 wychowanków, a Wydział krajowy ma już kandydatów do tego zakładu.

Co do zakładu Siemaszki Wydział krajowy umieszcza tam sieroty, a zakład w Oświęcimiu odpisał, że jest przepełnienie.

Tych kilka słów wypowiedziałem, aby wyjaśnić, dlaczego po dzień 20. września stosunkowo małą liczbę sierót przyjęto na krajowy fundusz sierocy.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. ks. **Stojałowski**. (*Mowa pomieszczona na końcu stenogramu*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wysoka Izbo!

Ściśle rzecz biorąc, to ani Wydział krajowy, ani komisya administracyjna z zarzutami w właściwem tego słowa znaczeniu się nie spotkała. Wyłoniły się tylko pewnego rodzaju życzenia, dostały się nam i Wydziałowi krajowemu pouczenia, które w części są nareszcie do przyjęcia i za dyrektywę w przyszłości posłużyć mogą, ale w większej części nie znajdują uzasadnienia.

Twierdzi p. Maryewski, że należy się starać, żeby dzieci zaniedbane i sieroty przeważnie tylko po wsiach umieszczane były, żeby ile możności wyłączano od tego miasta. Jabym tego zapatrywania w zupełności nie podzielał, bo nie ma żadnej kwestyi, że wychowanie na wsi jest dla tego rodzaju dzieci mniej więcej odpowiedniejsze, ale nie można też ich nie umieszczać szczególnie u mieszczan uczciwych. O tem dobitnie i wyraźnie wspomina instrukcya do ustawy, że u tego rodzaju uczciwych ludzi w mieście dzieci umieszczane być powinny. Nawet powiedziałbym, że jest pewnego rodzaju korzyścią umieszczanie dzieci po miastach, bo mają one sposobność uczenia się rzemiosł, chodzenia do lepszych szkół, a nadto mają inne dogodności, które także w równej mierze za umieszczeniem dzieci w miastach przemawiają.

Twierdzi p. Maryewski, że należy w jednym z ustępów dodać: „podrzutki i domy dla nich“. Ja sądzę, że byłoby to tylko pleonaznem, bo dzieci opuszczone i zaniedbane, to już to pojęcie w sobie mieszczą, a zresztą od decyzyi Wysokiego Sejmu będzie zależeć, czy i o ile tego rodzaju poprawkę przyjąć zechce.

Co do rezerw, jakie w sądach lub depozytach się znajdują, mianowicie zaś w zachodniej części kraju w wysokości 1,029.652 K., a w wschodniej części kraju w sumie 662 818 K., to nie można skonstatować, ani twierdzić, żeby rezerwy te były za wysokie, lub za wielkie. W każdym

razie, jeżeliby wogóle część tych rezerw na cele, nową ustawą wskazane, miała być obrócona, należałoby się niewątpliwie w pierwszym rzędzie porozumieć z Rządem, czy on się zgodzi na to, czy rezerwy te częściowo wydać będzie w stanie.

Odnośnie do przemówienia p. ks. Stojałowskiego, to nadmienić muszę, że dzieci nieślubne, o ile matka, względnie opieka w drodze sądowej wystąpi, gdzie orzeczenie nastąpi, że ktoś jest ojcem dziecka nieślubnego, metryka uzupełnić się da, a nawet i z urzędu. Dlatego w tym kierunku narzekania są niewłaściwe, bo każda w ogóle matka o to się starać powinna, bo ją ustawa w ogóle od tego nie wyłącza.

Powiedział p. ks. Stojałowski, że opieka sądowa jest dziś bardzo kiepska, że to jest po prostu rozbój i t. d. Ja nie mogę się z tem zgodzić, bo na rzecz patrzę praktycznie, jako prawnik, sprawami temi się zajmuję i przychodzę do przeświadczenia, że przez wprowadzenie nowej ustawy sądowej zaprowadzony został tak ścisły nadzór nad tego rodzaju sprawami, że właściwie wiele już więcej do życzenia nie pozostaje. Byłoby tylko wskazanem, żeby sędziów, którzy te działy mają sobie powierzone, zanadto nie obarczano niepotrzebną robotą, jak: spisywaniem aktów spadkowych, co właściwie do sędziów nie należy, a wtedy sędziowie mieliby więcej czasu na nadzór, na prowadzenie odpowiedne i zgodne z ustawą opieki sądowej.

Zresztą musi to być wiadomem p. ks. Stojałowskiemu, że c. k. Rząd już nareszcie nosi się z myślą poprawienia działu o opiece i kuratelach. Rzecz ta jest w toku, oczywiście potrzeba nadzwyczaj głębokich studyów i nie wątpię, że w swoim czasie Rząd, gdy rzecz będzie opracowana, przyjdzie do nas z ustawą poprawioną.

Zarzucił p. ks. Stojałowski burmistrzom miast, że czekają aż się ktoś dopiero zgłosi i doniesie, że gdzieś jakaś znajduje się sierota. No, pewnie, że ostatecznie burmistrze nie mogą, mając co innego do roboty, wyszukiwać tego rodzaju dzieci. W każdym razie, o ile to dochodzi do ich wiadomości, to to niewątpliwie robią, bo jest to obowiązkiem, który jest nałożony ustawą gminną, by gminy starały się i dbały o swoich przynależnych. Gminy też to ściśle wypełniają, o ile o takich wypadkach wiadomości mają.

Powiedział p. ks. Stojałowski, że grzywny bywają źle użyte, że się z temi pieniądzmi coś dzieje, że pieniądze te gminy gdzieś podziewają.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę, że w myśl ustaw obowiązujących, grzywny z kar sądowych mają inne przeznaczenie, i inaczej nie mogą być używane, jak tylko na fundusz ubogich i mają z tego funduszu wyłącznie ubodzy przynależni być popieranymi.

Sprawozdanie komisyi administracyjne, czyni wzmiankę, że jeżeliby Rady powiatowej które mają nadzór nad tymi funduszami gminnymi, przyszły do przeświadczenia, że można część funduszu użyć — naturalnie — jeżeli gmina na to się zgodzi, — to byłoby to zupełnie wskazane i nareszcie byłoby to w ogóle do życzenia.

Podniósł p. ks. Stojałowski „dysproporcyę“ wynagrodzenia przez Wydział krajowy na rzecz instytucyi, w których sieroty bywają umieszczane.

O tem nie może nikt decydować, jak tylko ta instytucya, która dzieci te przyjmuje, bo powiada: ja tyle żądam, to tyle ty Wydziale krajowy mi zapłać.

Tak się dzieje, bo inaczej być nie może, nie można bowiem wbrew woli zakładowi dzieci-sieroty narzucić za taką cenę, jakąby sobie Wydział krajowy życzyć chciał.

Dalej twierdzi p. ks. Stojałowski, że złe jest w tem sprawozdaniu komisyi administracyjnej wyrażenie, które twierdzi, że mają być 2 zakłady, t. j. jeden w zachodniej, drugi w wschodniej części kraju. Twierdzenie to jest mylne, bo w sprawozdaniu wyraźnie jest wprowadzone, że życzyć sobie należałoby, by tego rodzaju zakłady, szczególnie miejskie, po całym kraju były rozrzucone, jak to już dziś jest na Węgrzech, gdzie obecnie egzystuje 18 tego rodzaju zakładów. Na tym punkcie zarzut ks. p. Stojałowskiego nie był uzasadniony.

Co się dotyczy duchowieństwa, któreby należało zobowiązać do dostarczania wykazów sierót i dzieci opuszczonych, to już leży to w urzędowaniu duszpasterzy, i są oni w ogóle do tego obowiązani i tego się trzymają i na żądanie sądów opiekuńczych wykazy dotyczące przesyłają. Zresztą nic więcej nie mam tu do dodania, proszę tylko, by Wysoki Sejm wnioski komisyi do swej przyjął wiadomości i je w całości uchwalił.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego z 20. września 1905 L. W. 88.381/905, tyczące się wprowadzenia w życie ustawy z dnia 2. lutego 1905 Dz. u. kr. Nr. 26 o krajowym funduszu sierocym — Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zestawił wykaz z całego kraju sierót, dzieci zaniedbanych i opuszczonych, do których się odnosi krajowy fundusz sierocy, celem dania podstawy do akcyi, jaka rozwiniętą być powinna i w jakim kierunku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zestawił wykaz instytucyj humanitarnych w kraju zajmujących się wychowaniem sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych, oraz wykaz tych instytucyj, któreby przy subwencyonowaniu ich przez kraj z krajowego funduszu sierocego stale wychowaniem sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych zajmować się zechciały.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby w wschodniej i zachodniej części kraju założyć po jednym zakładzie wychowawczym krajowym dla sierót, dzieci zaniedbanych i opuszczonych w miejscowościach na ten cel najwięcej się nadających i na gruntach na ten cel przez dotyczącą gminę bezpłatnie odstąpić się mających.

Marszałek. Do tego wniosku postawił p. Maryewski poprawkę, w której domaga się, aby po słowie »opuszczonych« umieścić słowo » i podrzutków«.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek p. Maryewskiego, zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek p. Maryewskiego upadł.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w najbliższej przyszłości wdrożył akcyę i pertracktacye z c. k. Rządem, zmierzającą do skłonienia c. k. Rządu do wydania ustawy, na zasadzie którejby nadwyżki z obrotu kas sierocych zbiorowych stale i raz na zawsze funduszowi krajowemu sierocemu przekazywanemi były, a nie jak dotąd tylko na przeciąg lat dziesięciu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

6) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłość nie wiązał interesowanych instytucyj, które o przyjęcie na wychowanie sierót, dzieci opuszczonych i zaniedbanych wnioski czynić mają prawo, terminem jednorazowym w roku, a nadto, aby dla c. k. Sądów opiekuńczych w udzielaniu opinij co do sierót i t. d. atrybucye dzisiaj bardzo ograniczone rozszerzył. W ten sposób załatwioną została także petycya Rady miasta Krakowa z 8/10. 1904 l. 754.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Skawinie o konkurencyi wytworzonej przez domy karne.

Sprawozdawca poseł Paygert ma głos.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby ściśle przestrzegano zasady, iż praca przemysłowa po więzieniach i domach karnych ma służyć wyłącznie potrzebom własnym i urzędów państwowych, aby dostaw tych nie przydzielano im zapomocą konkursów i licytacyi; zgłoszenia zarządów więzień i domów karnych nie mają żadnych cen zawierać, będą im wypłacane ceny przyznane oferentom prywatnym.

Towary wyrabiane w więzieniach i domach karnych pod żadnym warunkiem nie śmią być przedmiotem handlu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Paygerta w sprawie refakcyi dla transportu kolejowego spirytusu przeznaczonego do eksportu. (*Alleg. 554*).

Sprawozdawca p. Paygert ma głos.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby refakcyi przyznawanej dotąd dla transportu spirytusu przeznaczonego do eksportu z Monarchii i wywozu do krajów alpejskich udzielał i nadal, a tem samem, aby przedłużył termin wyznaczony w Nr. 100 Dziennika rozporządzeń kolejowych z 29. sierpnia b. r. na 31. marca 1906 na razie jak zwykle do końca kampanii tj. do 31. sierpnia 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w sprawie petycyi gm. m. Lwowa o przyczynienie się kraju do kosztów budowy i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego. (*Alleg. 555*).

Sprawozdawca p. Paygert ma głos.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Paygert** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Lwowa w sprawie przyczynienia się kraju do kosztów postawienia i utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do postawienia wniosku podczas następnej, względnie bieżącej sesyi sejmowej, gdyby została odroczoną, który to wniosek uwzględniając doniosłe znaczenie Muzeum dla rozwoju przemysłowego całego kraju w miarę możności finansowej Skarbu krajowego prośbie powyższej zadość uczyni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Trzecieskiego w przedmiocie objęcia w zarząd państwowy drogi gminnej z Rymanowa do Królika Polskiego i tymczasowego subwencyonowania tej drogi z funduszów krajowych. (*Alleg. 556*).

Sprawozdawca p. Miecz. Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Mycielski**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby objął w zarząd państwowy drogę z Rymanowa do Królika polskiego;

b) aby przeprowadził rekonstrukcyę drogi państwowej w mieście Rymanowie.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie §. 28 ustawy drogowej wziął pod przychylną rozwagę potrzebę subwencyonowania drogi gminnej I. klasy Rymanów-Królik polski od czasu objęcia tej drogi w zarząd państwowy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

I. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) aby objął w zarząd państwowy drogę z Rymanowa do Królika polskiego:

b) aby przeprowadził rekonstrukcyę drogi państwowej w m. Rymanowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie §. 28 ustawy drogowej wziął pod przychylną rozwagę potrzebę subwencyonowania drogi gminnej I. klasy Rymanów-Królik polski do czasu objęcia tej drogi w zarząd państwowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Trzecieski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzecieski ma głos.

P. **Trzecieski**. Wysoki Sejmie!

Pragnę zanieść prośbę do Wydziału krajowego, by badając sprawę subwencyonowania wspomnianej drogi zechciał również pod przychylną wziąć rozwagę także ewentualność zrobienia próby konserwacyi drogi systemem amerykańskim zapomocą polewania odpadkami ropy.

Utrzymanie drogi polewaniem ropy usuwa zupełnie kurz, wszędzie nieodzowny, w zdrojowisku będący istotnie szkodliwym.

W Sanockiem w bardzo wielu miejscowościach na gruntach włościańskich jest bardzo płytka ropa w małej ilości, która dziś jest zupełnie bezużyteczną, a którąby ci włościanie mogli spieniężyć dostawiając do konserwacyi drogi.

W razie szerszego przyjęcia nowego systemu rozwinąłby się przemysł naftowy, stworzylibyśmy nowego odbiorcę a drogiby na tem bardzo skorzystały.

Nie mając dat co do kosztów nie stawiam żadnego wniosku, a zanoszę tylko prośbę do Wydziału krajowego, aby rzecz tę zbadał. Podnoszę tylko, że te daty, które obecnie posiadamy pochodzą z południowej Francyi, tam jednak ceny ropy są zupełnie inne aniżeli u nas, gdzie odpadki ropy są prawie za darmo a ponieśćby trzeba tylko koszta przewozu.

Proszę więc o życzliwe uwzględnienie mojej prośby i o poczynienie próby, tudzież o przedłożenie sprawozdania w swoim czasie, gdyż sprawa jest ważna i dla dróg i dla przemysłu naftowego a miejscowość na próbę w zdrojowisku rymanowskiem tuż koło domu zarządu z wielu względów nader odpowiednia.

P. **Dąmbski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dąmbski ma głos.

Członek Wydziału krajowego P. **Dąmbski**. W odpowiedzi na życzenie zwrócone przez p. Trzecieskiego do Wydziału krajowego a w pierwszej linii do referenta w Wydziale krajowym muszę oświadczyć, że zasadniczo przeciwko zrobieniu tego odzaju próby celem użytkowania odpadków ropy nic nie mam.

Wątpliwość mieć można tylko z powodu kosztów, które używanie ropy do konserwacyi dróg powodować może.

Obliczenia w tym kierunku były robione dla Zakopanego i obliczenia te wykazywały, że to jest środek konserwacyjny bardzo drogi, tak, że z powodu swojej drożyzny nie mógł znaleść zastosowania.

Nie przesądzam jednak sprawy co do okolic Rymanowa, gdzie są inne warunki, jako w okolicy produkującej bezpośrednio ropę.

Zwracam nadto uwagę, że ponieważ rzecz ta wchodzi w zakres zarządzeń konserwacyjnych dla drogi gminnej, decyzya wyłącznie do samego Wydziału krajowego nie należy.

Wydział krajowy może tylko wejść w porozumienie z Wydziałem powiatowym sanockim, który tę drogę administruje i utrzymuje.

Z tem zastrzeżeniem i pod tymi warunkami mogę odpowiedzieć jako referent Wydziału krajowego, że tę rzecz wezmę pod rozwagę i będę się starał zbadać a gdyby warunki były odpowiednie, będę się starał życzenia p. Trzecieskiego urzeczywistnić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański.** P. Trzecieski nie postawił żadnego wniosku, tylko życzenie do Wydziału krajowego, które pozwalam sobie jak najgoręcej poprzeć a poprzeć nawet w takim razie, choćby się okazało, że konserwacya jest drogą.

Chodzi tu przedewszystkiem o nasze zdrojowiska i uzdrowiska i dlatego jak najgoręcej popieram życzenie p. Trzecieskiego, aby próba odbyła się w Rymanowie, gdyż ta miejscowość pod każdym względem nadaje się do takiej próby.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek drugi komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Trzecieskiego w sprawie rozwoju zdrojowiska w Rymanowie i petycyi krakowskiego Towarzystwa balneologicznego w sprawie zdrojowisk krajowych. (*Aleg.* 557).

Sprawozdawca rektor Gluziński ma głos.

Sprawozdawca rektor **Gluziński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Gluziński** (*czyta*):

Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

a) zwołanie ankiety w sprawie zdrojowisk krajowych pod przewodnictwem Wydziału krajowego;

b) sprawozdanie z tej ankiety jak niemniej odpowiednie wnioski, projekta do zmiany ustaw i t. d. — przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie dezinfekcyi używanej odzieży. (*Alleg.* 558).

Sprawozdawca p. Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Mars

(*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje wniosek p. Wursta Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z c. k. Rządem i do przedłożenia Sejmowi sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wnio-

sek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia. (*Alleg. 559*).

Sprawozdawca p. Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars** (*zaczyna czytać sprowozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi,

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby się zaopiekował sprawą stopniowego zaopatrzenia całego kraju w zdrową wodę, aby poczynił stosowne badania i aby wyniki tych badań wraz z ewentualnym programem akcyi przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Trzecieski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski.** Wysoka Izbo!

Akcya, którą proponuje komisya sanitarna jest bardzo ważną i obliczoną na dłuższy szereg lat.

W pracach tych jest jednak pewna część, którąby już obecnie podjąć można ze skutkiem.

W osobnym ustępie podnosi komisya, że

(*czyta*).

„Nietylko po wsiach i zdala od cywilizowanych ognisk życia społecznego, ale i na najwięcej uczęszczanych arteryach komunikacyi, jakiemi są koleje żelazne, kwestya zdrowej wody do picia nie jest załatwioną. We wielu stacyach kolejowych nie ma wogóle zdrowej wody do picia, a jeżeli się starają zapobiedz temu przez podawanie wód mineralnych, hygienicznych, rodzimych i sztucznych, to podają prawie wyłącznie wody zagraniczne, co stanowi poważną stratę dla kraju, wobec tego, że mamy u siebie krajowe sztuczne i rodzime hygieniczne wody mineralne".

Ja mniemam, że byłoby wskazanem, ażeby Wydział krajowy natychmiast postarał się o to, iżby zarządy kolejowe zaradziły złemu a były co najmniej obowiązane zaznaczyć na studniach, gdzie jest dobra woda do picia.

Nie chcę podejrzywać w powtarzaniu na każdej niemal stacyi, że nie ma dobrej wody! spełniania obowiązku niejako agencyi sprzedaży obcego piwa, to jednak jest przecież szczególniejszem, że na tylu stacyach, gdzie są restauracye, słyszy się często, że nie ma dobrej wody do picia.

Kartka umieszczona na każdej studni, mogłaby tę rzecz jasno odrazu postawić.

A teraz druga sprawa. Należałoby, aby Wydział krajowy zwrócił się do zarządów kolejowych, z żądaniem, aby tam, gdzie dobrej wody dostać nie można, złemu zaradzono, a pod względem wód stołowych, były sprzedawane tylko i wyłącznie krajowe. Proszę, by Wydział krajowy w myśl wywodów p. referenta, zwrócił uwagę Dyrekcyi kolejowej, że mamy w kraju dwie, a może i więcej fabryk bardzo dobrej wody sztucznej stołowej, że mamy znakomite rodzime wody mineralne i że nie wypada, by po stacyach kolejowych podawano obce piwa i obce wody. (*Brawo*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.** Wysoka Izbo!

W sprawie wniosku samego właściwie nikt nie zabrał głosu. P. Trzecieski wyraził tylko życzenie, które już w sprawozdaniu komisyi sanitarnej jest zaznaczone. Przeto przychylam się do propozycyi p. Trzecieskiego i proszę Wydział krajowy, ażeby był łaskaw poczynić w tym kierunku kroki u kolejowych dyrekcyj celem zapobieżenia i usunięcia tego, na co się p. Trzecieski użala.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju. (*Al. 560*).

Sprawozdawca p. Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby jak najrychlej poczynił potrzebne kroki celem rozszerzenia powszechnego szpitala w Stryju przez pobudowanie i urządzenie pawilonu wanerycznego, a to przy pomocy funduszów powiatowych, krajowych i państwowych, analogicznie, jak to się stało przy szpitalach wenerycznych w Kosowie i Nadwórnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 30.000 K. na pokrycie kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie. (*Al. 561*).

Sprawozdawca poseł Moysa ma głos.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 30.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Husiatynie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej zaciągnąć imieniem powiatu pożyczkę w kwocie 30.000 koron na pokrycie połowy kosztów rozszerzenia budynku szpitala powszechnego w Husiatynie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Moysa**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Moysa**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie petycyi gminy m. Stryja o zezwolenie na pobór opłat policyjnych od przedstawień teatralnych, koncertów itp. na rzecz funduszu obogich. (*Al. 562*).

Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Mycielski**. Przedewszystkiem zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że w art. I. ustęp 4 w wierszu ostatnim projekt ustawy czytać należy zamiast »od« „po“ (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projest ustawy.

Ustawa.

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Stryja na pobór opłat policyjnych na rzecz funduszu miejscowych ubogich.

Art. I.

Gmina miasta Stryja pobierać będzie na rzecz funduszu miejscowych ubogich następujące opłaty policyjne:

1. Od każdego, za opłatą wstępu urządzonego balu, pikniku, lub od każdej za opłatą wstępu urządzonej zabawy, z tańcami, czy to w publicznym, czy też w prywatnym lokalu, opłatę stosownie do uznania Magistratu według trzech klas: po dwanaście koron, ośm kor., lu cztery korony.

Bale, pikniki lub zabawy z tańcami, z których cały czysty dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny, wolne są od opłaty.

2. Od przedstawień teatralnych, koncertów, produkcyi sztuk konnych, ogni sztucznych, produkcyi prestydigitatorskich, magicznych i t. p., za każde przedstawienie opłatę stosownie do uznania Magistratu, według trzech klas: po dwanaście koron, ośm koron, lub cztery korony.

Przedstawienia, z których cały czysty dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne, wolne są od opłaty.

3. Od menażeryi, panoramy, kosmoramy dioramy, ciemni optycznych (camera obscura), figur woskowych lub innych gabinetów, w miarę ich jakości i stosownie do uznania Magistratu, według trzech klas: po dwanaście koron, ośm koron i cztery korony za każdy tydzień, zaś po trzydzieści sześć koron, dwadzieścia cztery koron, lub dwanaście kor. za każdy miesiąc.

4. Od panoram przenośnych (skrzynkowych) tudzież od arfistów i innych muzykantów i kataryniarzy zarobkujących po ulicach, placach i domach, tudzież w publicznych lokalach, opłatę po pięćdziesiąt hal. za każdy tydzień.

5. Od produkcyi muzycznych w lokalach publicznych, t. j. w restauracych, piwiarniach, kawiarniach i szynkowniach, opłatę po sześćdziesiąt halerzy za każdy wieczór. Od produkcyi muzycznych zaś ze śpiewkami (tingletangle, cafe concert, cafe chantan), lub z przedstawieniami teatralnemi połączonych, opłatę za każdy wieczór po dwie korony.

Art. II.

Każde uszczuplenie dochodu z powyższych opłat karane będzie grzywną przypadającą funduszowi miejscowych ubogich w wysokości dwu do pięciokrotej opłaty uszczuplonej, a w razie niemożności ściągnięcia tej grzywny, aresztem w stosunku jednego dnia za każdych dziesięć koron grzywny.

Art. III.

Postępowanie karne w razie wykroczenia przeciw postanowieniom tej ustawy i orzekanie kar przysłuża burmistrzowi miasta, względnie jego zastępcy.

Art. IV.

Od wymiaru powyższych opłat, tudzież od orzeczeń karnych można odwołać się w terminie i w sposób przewidziany postanowieniami ustawy z dnia 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. Nr. 24.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Mycielski**.

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc Czy żąda kto głosu? (*Nikt*)

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Mycielski.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (*Alleg. 563*).

Sprawozdawca poseł **Wiśniewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na omyłki druku w ostatnim ustępie wniosku, zamiast słowa „butniczy“ ma być „hutnicy“.

(*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności górniczych w ciągu roku 1904 i połowy roku 1905 przyjmuje się do wiadomości.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) aby czynił dalsze starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla kraj. stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;

b) aby tak samo czynił starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

3) Ponawiając uchwałę z d. 13. lutego 1894, wzywa Sejm c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie urządził w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie V. górniczo- hutniczy Wydział.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Gdyby przyszło gruntownie rozpatrywać przeszłość i obecny stan przemysłu naftowego, to przyjśćby się musiało do wniosku, że zarzuty moje, które onegdaj w tej Izbie poczyniłem rządzącemu stronnictwu, były zupełnie uzasadnione. Jesteśmy mianowicie świadkami faktu, że wielkie bogactwo krajowe, skryte dobrze, którego niktby ukraść nie był potrafił, już dziś prawie, że krajowi zostało wydarte, a dla ludności tubylczej pozostały z tego bogactwa zaledwie okruszyny. Faktem jest, że przemysł naftowy dziś dostał się w ręce zagranicznych spekulantów, a tylko drobne przedsiębiorstwa pozostały w ręku krajowców, a zanosi się na to, że jeżeli Wysoki Sejm wczas temu nie zapobieże, to i ta mała ilość krajowych producentów i kapitalistów zostanie i od tych okruszyn usuniętą.

Właściciele gruntów, włościanie, zostali już w pierwszej części tego bogactwa mineralnego pozbawieni w ten sposób, że kontraktami dzierżawnymi powypuszczali swoje grunta, kryjące w sobie bogactwo mineralne bądź po wieczne czasy, bądź w dzierżawę na 20, 25 i 30 lat za śmiesznie niską cenę. Tak n. p. w ziemi sanockiej podczas ruchu naftowego w ostatnich czasach nie do rzadkości należą kontrakty, którymi za marną opłatą 50 złr. pozbywają się włościanie swego bogactwa.

Spekulanci najgorszej sorty zbiegli się, obsiedli ludność i w sposób niegodziwy, wprost podpadający pod przepisy karne złupili lud z tego bogactwa. W Tarnawie, kiedy już ropa była odkrytą i nie ulegało wątpliwości, że bogactwo to jest, zdołali spekulanci jeszcze kilkunastu włościan z tego bogactwa prawie za darmo wydziedziczyć. Niestety władza powiatowa, tak rządowa, jak autonomiczna, powołana niewątpliwie do pilnowania dobra publicznego — a dobro publiczne wymaga, żeby włościanie ze swej własności zysk mieli —

nie zwróciła na to uwagi, aczkolwiek łatwo było przyjść ludności z pomocą przez pouczenie jej i przez ułożenie wzorowych kontraktów i rozdanie ich za pośrednictwem urzędów gminnych. Niestety to się nie stało, ludność żadnej pomocy nie doznała i padła ofiarą swej nieświadomości.

A trzeba jeszcze zważyć, że ten dochód, jaki włościanie z ziemi swej w postaci procentów brutto od wydobywanej ropy pobierają, jest do pewnego stopnia dla nich fikcyjny, albowiem nie mają egzekutywy, ażeby wypłacenie tych procentów wymusić.

Pomoc na drodze sądowej trudno im często uzyskać, więc te procenta później wprost zmuszeni są za ryczałtową kwotę odstąpić tak, że włościaństwo istotnie z całego tego bogactwa wyszło z kwitkiem. Jeżeli chodzi o dopilnowanie tego, ażeby zawarowane kontraktami procenta były wypłacane ludności a przynajmniej gminom, to przecież władza polityczna w powiecie ma różne środki do dyspozycyi, którymi wypłatę tych procentów może wymusić. Zauważę w tem miejscu, że nietylko włościanie pojedynczy, ale nawet gminy, podlegające nadzorowi i opiece bezpośredniej władz autonomicznych, zostały niestety także w tej operacyi swoimi gruntami pokrzywdzone prawie, że w ten sam sposób.

Podnoszę to nie dla jakichś rekryminacyj, ale podnoszę to dlatego, ażeby, skoro widać, że sprawozdanie Wydziału krajowego, że się w ostatnich czasach jakieś zainteresowanie dla tych spraw tu znachodzi, Wydział krajowy zechciał w swojej akcyi i to zadanie wziąć przed oczy i chciał uratować dla włościan to, co jeszcze jest do uratowania.

W drugim stopniu interesowanem jest społeczeństwo i kraj w postaci zarobków przy samych kopalniach.

Ludność krajowa znalazła wprawdzie przy tym przemyśle zatrudnienie, ale jakie? takie, że istotnie trudno mówić, ażeby coś dla wzbogacenia społeczeństwa stąd okroić się dało.

Gdy przyszły pierwsze kopalnie, naturalnie zarobek był niski, ludność zadowalała się niską zapłatą, a przedsiębiorcy naftowi tylko minimalnie podnosili płacę.

Co lepsze stanowiska zarobkowe, tak w warstatach, jak i przy wiertnictwie, zajęli obcokrajowcy, płatni dobrze.

Naszym zostały najniższe kategorye pracy i zarobku.

A w jakich warunkach ta praca się odbywała?

Co do hygieny to wiemy, że urąga ona najprymitywniejszym nawet wymaganiom.

Sprawozdanie Tow. ubezpieczeń robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny stwierdza, że $^1/_3$ część nieszczęśliwych wypadków śmierci i ciężkiego kalectwa zachodzi w przemyśle naftowym, wypadki są tam tak liczne, że właśnie ta kategorya robotników najbardziej ciąży na budżecie tego Tow. i wprost zagraża Towarzystwu wyczerpaniem środków zaopatrzenia.

A dla czego?

Bo oczywiście dopiero w ostatnich czasach postarano się o jakieś zabezpieczenie przy wieżach wiertniczych.

Dawniej robotnik wisiał w powietrzu, jak ten ptak, o którego nikt się nie troszczy, lada pośliźnięcie, lada nieostrożność prowadzącego liną mogła spowodować, i powodowała kalectwo lub śmierć.

Dopiero licznie powtarzające się nieszczęśliwe wypadki spowodowały władze do postarania się o zabiezpieczenie robotnika zapomocą ganeczków ochronnych przy wieżach.

Dalej, ten robotnik zlany ropami nie jak człowiek wyglądający, nie ma nawet możności umycia się i oczyszczenia z tego wszystkiego, co go tam na dole uczyniło przy pracy wiertniczej stworzeniem niepodobnem do człowieka.

Od lat robotnicy wołają więc o jakieś łazienki, a ciągle bezskutecznie i właśnie podaję do wiadomości c. k. Rządu, że pomimo iż delegat Namiestnictwa podczas strajku zeszłorocznego przyjął imieniem Rządu wobec robotników zobowiązania postarania się o to, żeby w każdej kopalni były urządzone łazienki, że mimoto i mimo wyraźnego przepisu ustawy dotychczas takich łazienek prawie że w żadnej kopalni nie urządzono.

Proszę zatem, by rząd choćby w interesie zachowania swoich własnych, wobec robotników zaciągniętych zobowiązań zechciał zmusić przedsiębiorców do przestrzegania tego przepisu ustawy górniczej i do dostarczenia robotnikom łazienek.

Dalej mimo, że ustawa przemysłowa wyraźnie zabrania zatrudniać robotników w przemyśle naftowym dłużej ponad 10 godzin, i mimo, że delegat Namiestnictwa zeszłego roku oświadczył, iż ten przepis będzie ściśle przestrzegany, konstatuję, że dotychczas tak jak dawniej trwa szychta 12 godzin, i że za te 2 godziny nadobowiązkowe, robotnicy żadnego nie otrzymują wynagrodzenia.

Zwracam się więc do rządu, żeby zechciał zmusić przedsiębiorców do ograniczeń

nia szychty na 10 godzin ustawowych, a jeśli już przedsiębiorcy dla swoich kombinacyj kopalnianych zatrudniają robotników w 2 szychtach 12 godzinnych, to niechże za te 2 godziny osobno zapłacą, jako za pracę nadobowiązkową.

Robotnik sam bowiem nie ma możności egzekwowania tego przepisu ustawy on musi albo poddać się na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy, albo też pomódz sobie strejkiem, bo jeśliby sam jako jednostka wystąpił, to go wyrzucą z roboty na bruk.

Obowiązek więc egzekwowania ustawa spada tylko na władzę.

Dalej, mimo że już $1^1/_2$ roku upływa od czasu strajku i od czasu, gdy delegat Namiestnictwa imieniem Rządu zobowiązał się postarać o dostarczenie dobrej wody do picia dla Borysławia, konstatuję, że i tego zobowiązania dotychczas nie dotrzymano. Co to znaczy dobra woda, trzeba raz tylko być w Borysławiu, żeby to wiedzieć.

To nie jest żaden kaprys, ale najsłuszniejsze żądanie. Bo ta woda, która dziś tam jest, która wydobywa się z gruntu przesyconego naftą, jest trudną do picia i wprost niebezpieczną dla życia; nie ma nawet smaku wody. Niestety to żądanie robotników również nie zostało spełnione.

Dalej mówiono też w czasie strejku o potrzebie poczekalń dla robotników. Poczekalnie takie są koniecznie potrzebne dla robotników wychodzących i przychodzących do pracy.

Dziś robotnik taki musi przez $^1/_2$ godziny czekać, zanim przyjdzie na niego kolej pracy, w niehygienicznym i gazami przepełnionym szybie, w kopalniach wybuchowych pod okapem wieży wiertniczej, na słocie i zimnie. Niestety i temu żądaniu nie stało się zadość.

Krótko mówiąc, stan rzeczy jest dziś taki, że jak to stwierdził lekarz korczyński dr. Przysłópski w gminie Bóbrka, która jest najstarszą osadą robotników naftowych, znalazł raptem 2% męskiej i dorosłej ludności, niezarażonej suchotami, a 98% znajduje się albo już w stanie ostrych suchot, albo z zarazkami gruźlicy.

Tak się rzecz ma w najstarszej osadzie wiertaczy, w Bóbrce.

Wiadomo powszechnie, że robotnik w przemyśle naftowym nie może dłużej pracować jak 12, 15 i 18 lat, a już do wyjątków należy robotnik, któryby wytrzymał 20 lat w tym przemyśle.

A każdy z nich, najoszczędniejszy, jeżeli złożył odrobinę grosza, to później w domu jest ciężarem rodzinie, sam zjada własną pracę, bo tak zrujnował swoje zdrowie, że później do pracy jest niezdolny.

To są fakta.

Wystarczy popatrzeć na rzesze robotników po pracy, a choćby w niedzielę, żeby skonstatować po mizernym ich wyglądzie, że skargi ich są uzasadnione, że jest rzeczą słuszności i sprawiedliwości, wprost ludzkości, aby raz uwzględniono ich tak skromne wymagania: w pierwszym rzędzie, aby wykonywano ustawę 10-godzinnej pracy, w drugim, aby wybudowano im jakieś łazienki, parnie żeby się mogli obmyć z pyłu i gazów po pracy, dalej, aby dostarczono im wody.

Bo nietylko potrzeba tego zachodzi w Borysławiu, Rogach, Równem, ale wszędzie robotnicy muszą z potoka lub rzeki czerpać wodę do picia.

Cały bowiem grunt jest tak nasiąknięty gazami i przesiąknięty naftą, że o piciu wody ze studni mowy być nie może.

Np. w Wietrznie i Równem lepszą już jest woda w rzece Jasiołce, płynącej z Dukli, o 2 km. odległej.

Otóż w pierwszym rzędzie Wydział krajowy, a choćby i Rząd, bo i on wspólnie z nami powinien pragnąć, aby tych robotników nie przymuszać do strejków — bo — jeżeli Rząd się tą sprawą nie zajmie, to nie ma innego sposobu, jak tylko, aby wystąpić gremialnie, albo cicho siedzieć, bo inaczej, jeżeli się jednostka porwie, to mogą ją wyrzucić na bruk, a pracowników jest dosyć, więc się zaraz następcy znajdą — powinien wglądnąć w tę sprawę i te tak skromne żądania robotników w interesie przemysłu naftowego uwzględnić, przez pohamowanie chciwości przedsiębiorców.

A teraz po tem wspomnieniu obowiązków Wydziału krajowego — stojąc na tem stanowisku, że tyle zysku naszego, tyle krajowego dochodu z kopalń naftowych, ile robotnik zarobi i ile wydostanie z gruntu właściwie ziemi, że po za temi dwoma źródłami, z których płyną pieniądze do kraju, zresztą jest bardzo mała ilość przedsiębiorców krajowych, a zresztą całe gros innych interesów leży w rękach Belgijczyków, Niemców, Anglików i innych, którzy starają się tylko jak najwięcej wycisnąć z naszej świętej ziemi, a zresztą nie troszczą się zupełnie o nasz kraj.

Otóż stojąc na tem stanowisku jeszcze raz powiadam, że Wydział krajowy, Rząd, o

ile dba o interesa kraju, powinien te dwa źródła dochodów krajowych ubezpieczyć. A co do robotników w przemyśle naftowym i z tego względu, że jeżeli rząd odrazu tej sprawy nie załatwi, to gruźlica szerząca się w Podkarpaciu, dojdzie później do takich rozmiarów, że Rząd będzie musiał użyć znacznie większych nakładów, aby zapobiedz temu, iżby gruźlica nie doprowadziła do zupełnego zwyrodnienia tej ludności.

A co się tyczy samej Szkoły wiertniczej w Borysławiu, to zauważyć muszę, że dotychczas szkoła ta zupełnie tym ofiarom, jakieśmy na nią wyłożyli, nie odpowiedziała, że mianowicie pożytek z tej szkoły nie stoi w żadnym stosunku do nakładu.

Wprawdzie sprawozdanie powiada, że w zeszłym roku było 7 frekwentantów w tej szkole rzekomo tylko z powodu zastoju w przemyśle naftowym jak mówi sprawozdanie.

Pozwolę sobie powiedzieć, że to nie jest zgodne z prawdą.

Jeżeli było tylko 7 frekwentantów, to nie przez zastój, tylko z tego powodu. że wiedząc, jak ta szkoła prosperuje, uważają robotnicy za wskazane do niej się nie zapisywać.

Konstatuję na podstawie udzielonej mi wiadomości przez jednego inżyniera z Borysławia, że przez cały kurs odbyło się zaledwie kilkanaście dni nauki.

Kierownik szkoły jako przedsiębiorca, nie miał czasu na nauczanie.

Przed samym zaś egzaminem, kiedy miał przyjechać członek Wydziału krajowego na hospitacyę, zebrano uczniów, przerobiono z nimi pytania, na które mieli później odpowiedzieć — no i egzamin poszedł dobrze.

Po za tem nauka wcale się nie odbywała.

A robotników, pracowników w przemyśle naftowym, kwalifikowanych do uczęszczania do tej szkoły tak w r. 1904 jak i w poprzednich latach z pewnością nie brakowało w Borysławiu.

Bo byli między nimi tacy, którzy jakkolwiek nie mieli patentów ze szkół średnich, ednak przez samokształcenie doprowadzili do tego stopnia swoje wiadomości, że przygotowanie na naukę i te wiadomości, które były potrzebne mieli i byli w stanie dorównać uczniom z III. i IV. klasy gimnazyalnej.

Otóż ze strony samych robotników, inżynierów, wiertniczych, otrzymałem polecenie przedstawienia Wysokiej Izbie, że wydatek ten na szkołę w Borysławiu byłby bardzo dobrze użyty, gdyby go użyto w następujący sposób:

Ażeby to nie była ściśle szkoła kierowników kopalni, ale aby to była szkoła, w którejby mogli w ogóle młodzi wiertacze i pomocnicy ich wiadomości swe rozszerzyć, pogłębić i do dalszej pracy należycie, także teoretycznie się przygotowywać.

Mogłaby to być szkoła ograniczona dla pewnej liczby uczniów, ale po za tem Wydział krajowy spełniłby swoje zadanie najlepiej, jeżeliby urządził przy tej szkole kursa, na które mogliby uczęszczać nie już uczniowie przyjęci, ale i inni zapisani kandydaci, robotnicy, chętni do nauki.

Ci mogliby przez naukę rysunków z jednej strony, a z drugiej strony przez pogłębienie wiadomości o ustawach górniczych i górnictwie, przygotować się do tego, iżby później mogli uczniowie dalej naukę odbywać i odpowiedzieć potrzebom, jakie się w kraju wyłaniają specyalnie co do górnictwa, wobec powiększania się kopalń węgla i wobec tego, że era przemysłu kopalnianego jeszcze nie ustała, owszem niech w tym kierunku ciągle się ożywia, i że trzeba będzie pracowników dobrych, aby ten przemysł w kraju podtrzymać i rozwijać.

A już stanowczo, skoro sprawozdanie Wydziału krajowego co do pól naftowych zajmuje stanowisko niezdecydowane, skoro ankieta nie zajęła właściwie żadnego stanowiska, a następnie skoro istnieje niebezpieczeństwo, że rząd centralny spowodowany przez swoich różnych wysłanników z Czech, inżynierów górniczych, wcale dla nas nieżyczliwych, jak jeden właśnie z inżynierów drohobyckich, przygotowuje się do wydania ustawy, o której mamy wiadomość wszyscy z petycyi wniesionej nietylko na moje ręce lecz i na ręce innych członków tej Izby, — pozwolę sobie tej sprawie kilka słów poświęcić.

Otóż trzeba znać stan rzeczy, żeby przyznać, że uchwalenie podobnego projektu, jak o tem jest dziś mowa i w rządzie i ze strony jego delegatów, byłoby poprostu katastrofą dla właścicieli mniejszych posiadłości,dla włościan. Mianowicie po uchwaleniu takiej ustawy, jaką projektuje rząd i co do której nasi delegaci a względnie rzeczoznawcy niezdecydowane zajmują stanowisko, nastąpiłoby wywłaszczenie właścicieli drobnych parcel gruntowych. Bo gdyby przyszła do skutku ustawa, któraby przepisywała, iż do

przedsiębrania robót wiertniczych potrzebny jest obszar 10 000 m², znaczyłoby to, że prawie żaden nasz włościanin nie posiada samoistnie takich gruntów przymierzonych do przepisów, że każdy ma być odległy o 20 metrów od jednego i o 20 metrów od drugiego sąsiada czyli mieć 40 metrów szerokości.

A więc żaden włościanin nie byłby w stanie zawierać samoistnie kontraktów naftowych i kopalnictwo na poszczególnych gruntach nie mogłoby się odbywać. Musiałyby przychodzić do skutku porozumienia, wiadomą zaś jest rzeczą, że dziś grunta naftowe przeważnie są już wydzierżawione kontraktem na 20 i 25 lat, to różni przedsiębiorcy i spekulanci, podszedłszy włościanina, już grunt jego dla siebie zakontraktowali. A więc grunta te należą do różnych firm, gdyby tedy przyszła do skutku ustawa, postanawiająca taki obszar, to albo ci różni właściciele w tych kontraktach jeszcze musieliby się z sobą porozumieć, żeby mogło nastąpić wiercenie, albo też wogóle włościanin nie mógłby swego gruntu sfruktyfikować.

Oczywista rzecz, że przeważna część gruntu jest zakontraktowana przez wielkich przedsiębiorców, czy pośrednio, czy bezpośrednio, a tylko w małych partyach udało się tu i ówdzie krajowemu przedsiębiorcy jakiś skrawek terenu pochwycić. Cóż łatwiejszego, jak to, że ten wielki przedsiębiorca, korzystając już z dostatecznej dla siebie ilości terenów w pewnem miejscu, nie potrzebuje się spieszyć z otwarciem kopalni w tej miejscowości i może temu drugiemu przedsiębiorcy, właścicielowi tego skrawka gruntu postawić takie warunki, jakie mu się żywnie spodoba, wręcz wywłaszczając tego drugiego przedsiębiorcę z jego praw do kopalnictwa, — czyli że tym sposobem te mniejsze parcele naftowe zostałyby zupełnie oddane na łaskę i niełaskę dzierżawców wielkich pól naftowych.

Co się tyczy gruntów włościańskich, to wiadoma rzecz, iż przedsiębiorca wykupiwszy sobie grunta w 3, 4 miejscach, w odstępach po 20 metrów, o całą przestrzeń gruntu pomiędzy tymi wykupionymi gruntami nie mógłby paktować, jemu ich nie potrzeba, bo skoro on te grunta posiadł w przepisanej mierze, już na tej reszcie gruntu niezakontraktowanego nikt inny kopalnictwa prowadzić nie może i w ten sposób przedsiębiorca taki, nie zapłaciwszy ani centa właścicielowi gruntu, pozbawił go bogactwa, które jest w jego ziemi. Więc po uchwaleniu takiej ustawy przedsiębiorca potrzebowałby tylko na drobnych przestrzeniach przeprowadzić kontrakty, a resztę bez niczego puścić, bo i tak na podstawie tej uchwały nie mogłoby się wiertnictwo na tych gruntach odbywać.

Także inne podniesione w tej petycyi żądania i obawy co do tej sprawy, są mojem zdaniem zupełnie uzasadnione. Mianowicie, co się tyczy tego, że oniby wtenczas mogli się przyczynić do zupełnego zastoju samego kopalnictwa, gdyż mogliby rozłożyć pracę na szereg lat i kopaliby tylko tak, jak im potrzeba, a nie jak nam potrzeba.

A przecież bądź co bądź i właścicielom gruntów i robotnikom, a więc tym dwom czynnikom, które są tu interesowane i z których kraj przecież jakie takie zyski ciągnie, zależy na rozwoju kopalnictwa, bo im większy ruch pracy, im większa konkurencya, tem więcej zarobku, tem większe ceny i t. d. Gdyby więc wyszła ta ustawa, to konkurencya musiałaby ustać, ten wielki ruch musiałby się zmniejszyć, bo właściciele wielkich terenów, wielcy kapitaliści, kierowaliby się tylko własnym interesem, a ich interes jest ten, żeby kopiąc powoli, nie magazynować ropy, nie budować rezerwoarów, nie konkurować z cenami na targu, a to przyczyniłoby się tylko do zastoju przemysłu naftowego.

A więc kategorycznie imieniem włościan zastrzegam się przeciwko tej ustawie i proszę, żeby Wydział krajowy zechciał do ankiety powołać właścicieli terenów małych, oni tę sprawę należycie przedstawią, bo są to ludzie światli, którzy nie będą mówili na wiatr, lecz cenne podadzą wskazówki.

Po zeszłorocznej uchwale, skoro w pismach była o tem mowa, informowałem się pośród ludności i spotkałem się z jednomyślnem zdaniem, że powzięcie takiej uchwały co do wielkości terenów byłoby katastrofą dla włościan i mniejszych przedsiębiorstw.

Kończąc, jeszcze raz apeluję do p: komisarza rządowego, ażeby zechciał dopilnować, iżby zobowiązania przyjęte po zeszłorocznym strejku wobec robotników zostały dopełnione, iżby sam rząd w interesie produkcyi krajowej, ruchu kopalń, przemysłu naftowego, zechciał ochronić robotników od przymusu, pod jakim zostają. Robotnicy naftowi, to ludność zapobiegliwa, oszczędna, pracowita, nie chcą się wdawać w strejki dla satysfakcyi, są do ostateczności cierpliwi rząd więc nie powinien wyzyskiwać tej cierpliwości i użyć wszelkich sposobów, ażeby zapewnić bezpieczeństwo zdrowia i życia robotników w kopalniach i ochronić ich od nieszczęść, na które dzisiaj są narażeni.

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Małachowski ma głos.

P. **Małachowski.** Pozwalam sobie zabrać głos po przemówieniu p. Stapińskiego, ażeby odpowiedzieć na niektóre przez niego podniesione uwagi.

P. Stapiński przedstawił smutne stosunki, panujące w przemyśle naftowym. Nie są one tak rozpaczliwe, jak to twierdził p. Stapiński, ale że wymagają reformy, to wszyscy w kraju, mający kontakt z temi sprawami i fachowcy, w zupełności uznają.

Uznała to też zeszłego roku sejmowa komisya górnicza, gdyż, jak Panowie sobie niewątpliwie przypominają, w zeszłym roku przyszła komisya z wnioskami dotykającymi najważniejszych postanowień ustawy naftowej.

Sejm uważał za właściwe wyrazić zapatrywanie, że wyjęcie niektórych przedmiotów z całości tej sprawy nie byłoby pożądanem, i że tak ustawa, jak i przemysł naftowy w ogóle, wymagają reformy, że ustawa krajowa jak i państwowa wymaga zmiany — i odesłał wnioski komisyi górniczej do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział krajowy po wysłuchaniu ekspertów fachowych w zawodzie naftowym i ekspertów jurystów wnioski odpowiednie Sejmowi przedłożył.

Wydział krajowy uczynił temu poleceniu zadość, i sprosił ankietę, która rozpoczęła na wiosnę r. b. swoje czynności, ankietę, złożoną z przedstawicieli wszystkich gałęzi i stanów przemysłu naftowego, oraz z przedstawicielami stanu prawniczego.

Ankieta przeprowadziła prace wstępne i wybrała subkomitet, któremu poleciła, ażeby się zastanowił nad zmianą kodyfikacyi ustawy naftowej i wnioski swoje ankiecie przedstawił.

Subkomitet w lecie r. b. odbył kilka posiedzeń, a także jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej, i prace jego są na ukończeniu, tak, że pełna ankieta zbierze się zaraz po Sejmie i na najbliższej sesyi sejmowej Wysoka Izba będzie prawdopodobnie w położeniu rozpatrzyć wnioski ankiety.

P. Stapiński ma rzeczywiście w niektórych kierunkach racyę. I tak: Stosunki prawne w przemyśle naftowym nie są ustalone, uznają to zarówno prawnicy jak i przemysłowcy naftowi.

Przedewszystkiem nie są ustalone stosunki pod tym względem, że niektóre postanowienia ustawy są nie dość jasne, a te, które są jasne, nie dają możności zabezpieczenia przedsiębiorców i interesowanych od strat, jakie mogą powstać skutkiem braku lub niejasności postanowień ustawy.

Wiadomo wszystkim, że jakkolwiek zabezpieczenie praw właścicieli jest możliwe i dopuszczalne w myśl ustawy cywilnej i hipotecznej, to jednak judykatura sądów w tym względzie jest rozmaita, i wiele sądów wpisu praw majątkowych i zabezpieczenia przyznania t. zw. procentów brutto odmawia

To jest pierwszy punkt, wymagający reformy; nad tem się ankieta i subkomitet zastanawiały i przedstawią wnioski, które dadzą możność zabezpieczenia sfer interesowanych — a przedewszystkiem, jak słusznie podniósł p. Stapiński — włościan, będących dziś bez zabezpieczenia wskutek tego, że przy licytacyi odpadają.

Również idzie o usunięcie niepewności co do tworzenia pól naftowych. Subkomitet i pełna ankieta są zdania, że tworzenie pól naftowych byłoby najwłaściwszą remedurą na ten stan rzeczy, jaki obecnie istnieje, i że pożądaną byłaby reforma w tym kierunku, ażeby usunięto utrudnienia, jakie istnieją w ustawie naftowej co do tworzenia pól naftowych.

P. Stapiński podniósł dalej rzecz bardzo drażliwą. Nie będę się szeroko o tem rozwodził, gdyż rzecz ta była przedmiotem debat pełnej ankiety, ale nie mogę uwag tu poczynionych pozostawić bez kilku słów odpowiedzi.

P. Stapiński przedstawił sprawę tak, iż gdyby subkomitet, ankieta, Wydział krajowy, a wreszcie rząd uznały za właściwe przyjąć jakieś minimum terenu konieczne do otwarcia kopalń, to byłoby to czemś tak złem, że interesa wszystkich włościan byłyby w najwyższym stopniu zagrożone.

Mnie się zdaje, że zapatrywania p. Stapińskiego nie są uzasadnione. Niektóre okoliczności przemawiają istotnie za tem, że ten obszar powinien być istotnie minimalny, ale trzeba rozważyć co jest interesem całego przemysłu, a co interesem niektórych jednostek.

Być może, iż gdyby był obszar minimalny wyznaczony, niektóre jednostki byłyby niezadowolone, ale w pierwszym rzędzie trzeba stawiać interesa ogółu a dopiero potem poszczególnych interesowanych.

Do ankiety powołano tak przedsiębiorców naftowych, jak i właścicieli zarówno wielkich jak i małych terenów, i zdaniem wszystkich — podobnie jak zdaniem jurystów — określenie pewnego minimum do prowadzenia kopalni, jest wskazane.

Zechce bowiem p. Stapiński uwzględnić i to pytanie, czy byłoby odpowiedniem,

ażeby dzisiejszy stan rzeczy był pozostawiony?

Wszak są spekulanci. Spekulant taki nabywa ¼ morga, wypompowuje ropę i odbiera ją sąsiedniemu właścicielowi, włościaninowi; gdyby zaś włościanie mogli się łączyć w pewne minimum, to mogliby się uchronić od złej woli tych małych a niebezpiecznych spekulantów.

Ta rzecz zaś nie jest należycie uregulowana wedle obecnej ustawy, która w §. 15 postanawia, że od uznania starostwa jest zawisłem, jaki obszar ma mieć pewna kopalnia, ażeby na niej przedsięwziąć wiercenie.

Czy jest dobrem, ażeby to pozostawić dowolnemu uznaniu starostwa?

Co jest większem złem, czy ten stan dzisiejszy, wprost dowolny, czy projekt subkomitetu t. j. ścisłe oznaczenie minimum?

(P. **Stapiński.** 10.000 m. kw.!)

To inna rzecz, można o cyfrze dysku, tować. Jeżeli pełna ankieta wysłucha głosów, o których tu wspominał p. Stapiński, to może powie 4.000, może 6.000 m. kw., ale brać rzeczy tak tragicznie, i mówić, jak p. Stapiński, że to jest ruiną włościan, to walka z wiatrakami, walka podjęta nawet przeciw interesowi mniejszych właścicieli, których należy chronić przed wyzyskiem spekulantow. A zaznaczam, że tendecyą i duchem działalności całej ankiety była właśnie ochrona małych właścicieli i tą tendencyą ankieta dalej w swych pracach kierować sie będzie,

W końcu podniósł p. Stapiński rzecz bardzo ważną, t. j. że dzisiejsze ustawy nie dają ochrony dla zabezpieczenia interesów robotników. Owóż ankieta również była tego zdania i proponuje wnioski, które jeśli będą przyjęte, to będą niemi objęte i interesa robotników.

Subkomitet proponuje mianowicie utworzenie rad górniczych przy starostwach, względnie przy urzędach górniczych, któreto rady byłyby organami doradczymi dla władz rządowych, a co najważniejsza, ankieta proponuje, ażeby w tych radach górniczych były reprezentowane sfery robotnicze, delegaci wszystkich pracujących w przemyśle naftowym.

Sądzę, że p. Stapiński powinien przyjąć to z uznaniem do wiadomości, bo niewątpliwie, jeżeli rady górnicze będą przyjęte, to żądaniom i życzeniom interesowanych sfer robotniczych zadosyć uczynić będzie można i z pewnością zadość się uczyni.

(*Brawa*).

Członek Wydziału kraj p. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału kraj. p. **Jahl.** Uwagi p. Stapińskiego zmuszają mię do kilku słów odpowiedzi, a przedewszystkiem do podziękowania za to, że z uznaniem zaznaczył, że Wydział krajowy interesuje się żywo sprawami górniczemi. Wydział krajowy zajmował się zawsze bardzo gorliwie sprawami górniczemi — a o ile za to na uznanie obecnie zasługuje, to już jest osobista opinia p. Stapińskiego.

Co do ankiety w r. b. zwołanej przez Wydział krajowy w sprawach górniczych i co do zadań, jakie ona podjęła, wyręczył mię już p. Małachowski, który szczegółowo i wyczerpująco przedstawił studya i obrady, jakie ankieta w tym przedmiocie przeprowadziła — zauważę tylko, że dziś już mówić o tem, jaki jest wynik obrad tej ankiety — jest jeszcze przedwczesnem.

Ankieta ta bowiem jeszcze obrad swych nie zamknęła i dopiero przyjdzie z wnioskami do Wydziału krajowego. Wydział krajowy sądzi, że prawdopodobnie przyjmie uwagi ankiety złożonej z ludzi fachowych i dopiero wtedy, gdy Wydział kraj. z gotowymi wnioskami przyjdzie przed Sejm, wtenczas będzie pora wystąpić z uwagami i sądzę, że jeżeli p. Stapiński odpowiednie poczyni wnioski, znajdą one w tej Wys. Izbie przychylne przyjęcie.

Dzisiaj zaś krytykować to, co dopiero być ma, jest w każdym razie przedwczesnem.

Również przedwczesnemi są życzenia p. Stapińskiego co do reorganizacyi krajowej szkoły wiertniczej i górniczej w Borysławiu. Przedewszystkiem zwracały się one w kierunku słabej frekwencyi i nieodpowiedniego toku nauki.

Co do tego ostatniego ja z własnego doświadczenia nie mogę wyrazić zdania, muszę polegać na raportach czuwającej nad szkołą kuratoryi, której członek, obecny sprawozdawca p. Wiśniewski da zapewne odpowiedne wyjaśnienia. Ja z raportów mam przedświadczenie, że nauka odbywała się prawidłowo i tok nauk był odpowiedni i należyty.

Co do frekwencyi szkoły, to ona rzeczywiście w roku zeszłym spadła, i była najniższa od czasu powstania szkoły, bo wynosiła 7 względnie 8 uczniów. Obecnie jednak mamy 20 i kilku frekwentantów. Że

taka mała liczba zapisała się do szkoły, przyczyną nie było to, co p. Stapiński podniósł, ale to, że szkołę zorganizowano, jako niższą szkołę górniczą, od której frekwentantów wymagane są pewne kwalifikacye szkolne, których nasi robotnicy, poświęcający się zawodowi wiertniczemu nie mają.

To są ludzie na bardzo niskim poziomie wykształcenia, często nawet analfabeci, podczas gdy od zgłaszających się do takiej szkoły wymaga się przynajmniej ukończonej II. klasy szkoły średniej.

Wobec tego kuratorya była zmuszona wielu zgłaszającym się do szkoły — odmówić przyjęcia.

Ja sądzę, że ta rzecz da się zmienić dopiero wtedy, kiedy żądania tej Wysokiej Izby w sprawach szkolnictwa górniczego znajdą u rządu uwzględnienie t. j. kiedy zostanie otworzona osobna szkoła górnicza w Krakowie, a przynajmiej skoro zostanie zaprowadzony wydział górniczy przy naszej szkole politechnicznej we Lwowie.

Jeżeli ten wydział zostanie otwarty wówczas i o zmianie organizacyi, a temsamem i o ułatwieniu frekwencyi szkoły górniczej w Borysławiu będzie mogła być mowa.

Zwracam jednak uwagę, że reorganizacya tej szkoły nie zależy tylko od samego kraju, ale i od rządu, bo rząd przyczyniając się połową kosztów do jej utrzymania zastrzegł sobie swoje zdanie na wypadek, jeżeliby miało przyjść do reorganizacyi szkoły. Zresztą uwagi, jakie poczynił p. Stapiński co do frekwencyi w tej szkole biorę *ad notam* i odpowiednio do tego zarządzę potrzebne kroki.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Trzecieski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski.** Wysoki Sejmie!

Oświadczył członek Wydziału krajowego, iż troska, jakie będzie ustanowione minimum obszaru pod kopalnię ropy, jest rzeczą przedwczesną. Otóż ja ośmieliłbym się powiedzieć, nie podzielam tego zapatrywania. Jest mianowicie już obecnie stwierdzonem, że subkomitet, powołany przez Wydział krajowy, zaproponował, ażeby minimum kopalni ropy było oznaczone na 10 tysięcy metrów kwadratowych. Jeżeli są liczne okolice, w których właściciele za pół lub jeden morg pola wzięli po 20, 30 tysięcy fl., to mówić, że zaniepokojenie to jest przedwczesne, zdaje mi się — nie jest rzeczą słuszną.

Faktem jest, że w bardzo wielkiej części kraju ludzie mający obecnie morg ziemi, mogą w danym razie za ten morg ziemi uzyskać bardzo znaczną kwotę. Na to podaje radę p. poseł Małachowski, mówiąc: można się układać z sąsiadami.

Otóż ten układ przedewszystkiem będzie zwykle trudny a nawet nie zawsze możliwy. Weźmy przykładowo.

Jest droga albo rzeka z jednej strony, a z drugiej strony grunt wynoszący 100 czy 50 morgów, a w środku zostaje morg włościański. Kto będzie się z tym włościaninem układał? zatem ten włościanin będzie z prawa własności ropy wyzuty. Przykładów takich mógłby podać wiele.

Zaniepokojenie więc przynajmniej w powiecie, w którym ja mieszkam, jest bardzo wielkie i dlatego uważałem za stosowne głos w tej sprawie zabrać i w największem zresztą zaufaniu do intencyi tak subkomitetu, jak i komitetu, jak i Wydziału krajowego zaznaczyć, że nie należy szukać uzdrowienia stosunków w kopalniach przez pozbawianie właścicieli małych parcel prawa wydobywania ropy na swych gruntach.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski.** Jakkolwiek moi koledzy pp. Małachowski i członek Wydziału krajowego, zabierając głos już w części na zarzuty p. Stapińskiego odpowiedzieli, to mimoto czuję się w obowiązku odpowiedzieć jeszcze na niektóre zarzuty. Żeby mianowicie gminy co do swoich obszarów, jak pastwisk gminnych i t. p. przez wydzierżawianie ich pod kopalnie nafty były pokrzywdzone, tego z własnego doświadczenia w powiecie, który reprezentuję powiedzieć nie mogę. Weźmy n. p. kopalnię nafty w Schodnicy, która była należycie ubezpieczona i żadnej szkody nie poniosła. To samo da się o gminie Tustanowice położonej w moim powiecie, która ma zabezpieczone 9% brutto, który już przynosi bardzo ładne dochody a w przyszłości prawdopodobnie, jeśli ta produkcya nafty pójdzie tak dalej, jak się zapowiada, dosięgnie ten 9% brutto co najmniej ½ miliona. Więc pod tym względem tak Wydziały Rad powiatowych, jak i Wydział krajowy bardzo myślały o tem, żeby te gminy zawsze zabezpieczyć a sądzę, że i w innych powiatach majątki gminne nie były na szwank narażone, lecz owszem władze

do tego powołane starały się, żeby te majątki nie były uszczuplone.

Podniósł dalej p. Stapiński, jakie grozi niebezpieczeństwo robotnikom przy wieżach wiertniczych. Tutaj dla wyjaśnienia muszę podnieść, że w górnictwie naszem naftowem przyjęliśmy system wiercenia kanadyjskiego od Amerykanów, że dalej w systemie tym robiło się bardzo dużo ulepszeń i wszystko co trzeba poprawić, to się poprawiło. A jeżeli na wszystko odrazu pracownicy nasi naftawi nie przyszli, to tylko dla tego, że nie wszystko dało się od razu zrobić.

W każdy razie niebezpieczeństwo pod tym względem jest już daleko mniejsze, niż było przedtem i jak z jednej strony technika naftowa tego przestrzega, tak z drugiej strony i władze do tego powołane czuwają nad tem, ażeby o ile możności robotników zabezpieczyć przed grożącem im przy tych robotach niebezpieczeństwem.

Co do 10-godzinnej pracy, to ja tutaj z mego stanowiska nie mogę nic powiedzieć, zauważyć tylko muszę, że ostatecznie kwestya ta jest ściśle złączona z zarobkiem tych robotników. Otóż zarobek tych robotników jest bardzo wielki i zdaje się, w żadnej gałęzi przemysłu zarobek ten nie jest tak wielki jak, przy przemyśle naftowym, bo tu są wypadki, gdzie prości ludzie, nie umiejący nawet czytać ani pisać, jako wiertacze zarabiają po 100 zł. i więcej miesięcznie.

Co się tyczy szkoły wiertniczej, to szkoła ta mojem zdaniem funguje zupełnie prawidłowo. Przy egzaminach uczniów tej szkoły jest obecna cała kuratorya i ma sposobność przekonać się, że szkoła ta spełnia dobrze swoje zadanie, uczniowie zaś zaraz po ukończeniu szkoły dostają dość ładne posady.

Gdyby więc tak było, że ci uczniowie nic nie umieją i gdyby im dawano przy egzaminach pytania z góry upatrzone, to wychowankowie na te posady do przedsiębiorstw naftowych nie byliby powoływani; a jeżeli coroczne sprawozdania dyrekcyi wykazują, że ci wychowankowie zostali umieszczeni, to jestto najlepszym dowodem, że ta szkoła czyni zadość potrzebom i oddaje usługi społeczeństwu.

Co się dalej tyczy tego, że nie wszyscy robotnicy bywają do niej przyjmowani, to winę tego przypisać należy brakowi kwalifikacyi.

Statut jest ułożony wspólnie z rządem, rząd się przyczynia połową do utrzymania tej szkoły, więc i jego zdanie musi być uwzględnione.

Rząd także wymogi te dlatego czyni, że to jest szkoła dla wiertaczy i dozorców, którzy muszą mieć jakieś wykształcenie, żeby robotami kierować, więc analfabeci, choćby bardzo zdolni, nie mogą ostatecznie korzystać z tych nauk, które w szkole tej udzielają. Więc nawet, choć jest w statucie powiedziane, że wymagane są dwie klasy co najmniej szkół średnich, to jednak kuratorya pod tym względem idzie dalej i prócz tego są egzamina i jeśliby nie mieli tych dwóch klas a zdadzą egzamin, który okaże, że mogą korzystać z nauki, jaka się udziela w szkole, to ich bez względu na ten przepis, do szkoły się przyjmuje.

Tutaj szeroko była omawiana przez pp. Stapińskiego i Trzecieskiego sprawa minimum parceli potrzebnych do założenia kopalni.

Zdaje mi się, że te obawy są trochę przesadzone, a to z tego względu. Biorę za przykład Borysław.

Zdaje mi się, że w żadnej gminie parcele tak nie były rozdrobione jak w Borysławiu, bo tam, nie mówiąc już o morgach, ale na sążnie były podzielone, i mniejszych parcel w całej Galicyi nie ma.

Jednakże wszyscy właściciele tych drobnych parcel zostali wynagrodzeni, swoje grunta wydzierżawili i nie słyszałem, żeby ktokolwiek z nich poniósł przez wyzyskiwanie stratę, no a wywłaszczenia z praw nigdy nie było. I dziś jest bowiem przepis ten obowiązującym, że szyb może być założony najmniej o 10 m. od cudzej granicy, więc ostatecznie to powoduje, że ci właściciele gruntów łączą się chętnie a nawet jeźli się nie łączą, to poszukiwanie za gruntami jest tak liczne, tylu zgłasza się do kupna tych gruntów i wiedzą o wszystkich gruntach, czy małych, czy większych i oni już sami łączą się razem i wykupują od nich i tworzą kompleksa, na którychby kopalnia mogła powstać.

Jeśli tu p. Stapiński podniósł te wszystkie niedogodności i żąda, by na tej kopalni była poczekalnia, była łazienka, to jakże się da pogodzić z tą minimalną parcelą, na którejby kopalnia była. Więc dla zaprowadzenia tych rzeczy, koniecznie potrzebnych dla bezpieczeństwa i wygody robotnika, też potrzeba jakiegoś obszaru. Zdaje mi się zatem, że te wszystkie obawy są przedwczesne tem bardziej, że jeszcze nic nie jest zdecydowane.

Subkomitet — o ile wiem — jeszcze stanowczo nie przygotował tych prac swoich, przyjdzie to później do pełnej ankiety, do

której należę, a w każdym razie i to nie jest jeszcze decydującem, bo to jest dopiero rada dla Wydziału krajowego. To jest tylko głos doradczy dla Wydziału krajowego, który ma odnośne przepisy ustawy zredagować i z przedłożeniem przyjść do Sejmu.

Więc jeszcze wtedy, kiedy już wejdzie do Sejmu, to jeszcze będzie dość czasu nad tą sprawą debatować i wszystkie te sprawy załatwić.

Zdaje mi się, że już po części odpowiedziałem na wszystkie zarzuty, i dlatego przemówienie moje kończę.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawodawca poseł **Wiśniewski** (*czyta*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności górniczych w ciągu roku 1904 i połowy r. 1905 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Wiśniewski** (*czyta*):

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) aby czynił dalsze starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla kraj. stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;

b) aby tak samo czynił starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Wiśniewski** (*czyta*):

3) Ponawiając uchwałę z dnia 13. lutego 1894, wzywa Sejm c. k. Rząd, aby w najkrótszym czusie urządził w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie V. górniczo-hutniczy Wydział.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Posiedzenie odraczam do godz. 8. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 10. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 15. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 30. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym:

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydział kraj. w przedmiocie zmian statutu Banku krajowego i o akcyi w kierunku przyspieszenia budowy gmachów publicznych. (*Al. 564*).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zmianach statutu Banku krajowego do wiadomości.

II. Sejm uchyla postanowienie §. 3. B. al. 1. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż postanowienie to ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„B. Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek spłacalnych ratami:

1. funduszowi krajowemu, powiatom i gminom“;

2. Sejm uchwala jako alineę 4. §. 3. B. statutu Banku krajowego:

„4. prywatnym przedsiębiorstwom budowli i innych robót publicznych za skryptami dłużnemi, zeznanemi przez dotyczących przedsiębiorców, względnie ich spółki, w każdym razie tylko do wysokości sumy, której oprocentowanie wraz z dodatkiem administracyjnym i amortyzacya, planem umorzenia przewidziana, są zapewnione bezwarunkowym przekazem na płatne w annuitetach a należne: od państwa, kraju, powiatu lub gminy wynagrodzenie za wykonaną budowę lub inną robotę publiczną“.

3. Sejm uchyla alineę 1. §. 36. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż na przyszłość taż sama alinea ma brzmieć, jak następuje:

§. 36. Bank udzielać będzie pożyczki w obligacyach komunalnych:

1. funduszowi krajowemu, powiatom i gminom:

a) na spłatę lub ułatwienie spłaty wysoko oprocentowanych długów, powiatów, gmin i członków gminy;

b) na inwestycye i przedsiębiorstwa produkcyjne oraz na zakładanie lub zasilanie powiatowych lub gminnych zakładów pożyczkowych;

c) na cele użyteczności publicznej, nie wchodzące w zakres bieżącej gospodarki“;

4. Sejm uchwala jako alineę 4. §. 36. statutu Banku krajowego następujący ustęp:

4. prywatnym przedsiębiorstwom budowli i innych robót publicznych, które za wynagrodzeniem płatnem w annunietach dla: państwa, kraju, powiatu lub gminy mają być wykonane, przyczem pożyczka nie może nigdy przewyższać kontraktem ustalonego wynagrodzenia za wykonanie danej w przedsiębiorstwo budowli lub innej roboty publicznej i tak oprocentowanie wraz z dodatkiem administracyjnym jak i planem umorzenia i przewidziana amortyzacya muszą być zapewnione bezwarunkowym przekazem na płatne w annuietach wynagrodzenie“.

Sejm uchyla §. 43. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż §. 43. ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„§. 43. Bank krajowy wydawać może obligacye komunalne na podstawie i do wysokości pożyczek komunalnych, udzielonych funduszowi krajowemu, powiatom lub gminom, dalej towarzystwom zaliczkowym utworzonym na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1873 r. Dz. u. p. Nr. 70, powiatowym lub gminnym kasom oszczędności, wszystkim tym instytucyom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie z ustawą, dalej spółkom wodnym, utworzonym na podstawie ustawy państwowej z d. 30. maja 1869 Dz. u. p. Nr. 93 i ustawy krajowej z dnia 14. marca 1875 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 38. i wreszcie prywatnym przedsiębiorstwom budowli i innych robót publicznych (§. 36. 4.)

6. Sejm uchyla ustęp B §, 109. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż ustęp ten ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„B) w dziale komunalnym:

„2. przyznawanie na wniosek Dyrekcyi pożyczek komunalnych (§. 36.) i potwierdzanie na obligacyach komunalnych, że zostały wydane na podstawie pożyczki udzielonej funduszowi krajowemu, powiatowi, gminie, względnie towarzystwu zaliczkowemu, kasie oszczędności puwiatowej lub gminnej za poręką powiatu lub gminy, przyjętą zgodnie z ustawą, dalej spółce wodnej, lub wreszcie prywatnemu przedsiębiorstwu budowli lub innych robót publicznych (§. 47 g)“.

7. Sejm uchyla postanowienie §. 112. ustęp 2. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż postanowienie to ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„2. ustanowienie stopy procentowej dla pożyczek hipotecznych, komunalnych i kolejowych i wysokości dodatku na koszta zarządu (§§. 11, 37 i 58.) oraz ustanowienie stopy procentowej prowizyi zwłoki (§. 14)“;

III. Uchwała.

„Zwrot wkładek oszczędności lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i opłatę odsetek od tychże wkładek, poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem swojemi aktywami i funduszem rezerwowym. a w dalszym rzędzie, aż do wysokości (20,000.000) dwudziestu milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.“

IV. Sejm uchyla postanowienia §. 89. ustęp 2 i 4 statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwała, iż te postanowienia mają odtąd brzmieć, jak następuje:

§. 89. Ustęp 2.

„Najniższa wkładka wynosić może 10 K, a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić sumy dwudziestu milionów koron".

§. 89. ustęp 4.:

„Zwrot wkładek oszczędności i opłatę odsetek od tychże poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i funduszem rezerwowym a w dalszym rzędzie (subsydyarnie), aż do wysokości dwudziestu milionów (20,000.000) koron gwarantuje wypłaty fundusz krajowy".

V. Sejm uchyla postanowienie §. 3. D. lit. n. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, że postanowienie to ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„n) przyjmowanie poręki za kredytowane przez rząd podatki spożywcze i kredytowaną Wydziałowi krajowemu należytość za sól".

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał dalej nad sprawą szybszego niż dotąd postępu w budowie gmachów potrzebnych na odpowiednie umieszczenie urzędów i zakładów publicznych w naszym kraju — działając w porozumieniu z Bankiem krajowym, i o czynnościach swoich w tym zakresie, aby zdawał Sejmowi sprawę.

VII. W szczególności poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, iżby przygotował na najbliższą sesyę wnioski, zmierzające do ułatwienia budowy potrzebnej ilości szkół — ewentualnie przez rozkład kosztów budowy na raty amortyzacyjne.

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby przyspieszył w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem budowę gmachów własnych na odpowiednie celowi pomieszczenie c. k. urzędów i zakładów państwowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Iz sprawozdania komisyji bankowoji ja choczu ditknuty łysz odnoji kwestyji, kwestyji, kotru tak Wydił krajewyj, jak i komisyja bankowa po mojij dumi traktowały newłastywo i szczo do kotroj kincewi wnesenia komisyji bankowoji mene wdowołyty ne mohut.

Mynuwszoji sesyi sojmowoji pry tij samij debati, pry jakij stojimo nyńka, buła hadka odna piśla mojij dumky, duże na czasi, a imenno buło postawłene tutka żadanie do Banku krajewoho o wprowadżenie nowoho roda pożyczok amortyzacyjnych, pry pomoczy kotrych mohłoby buty obłekszene budowanie cerkow, zhladno kostełiw i bupynkiw erekcyonalnych.

Nad sym wneseniem, kotre wże mynuwszoho roku wypływało w tych sferach, kotri ponymajut dobre, jakoji wahy jest taja sprawa, widpowidne zainteresowanie — nad toju sprawoju perechodyt Wydił krajewyj, a za nym komisyja bankowa, do porjadku dnewnoho.

Ja dumaju, szczo perejty do porjadku dnewnoho nad sym wneseniem, jest newłastywe, a motywa, kotri nam w swojim sprawozdaniu komisyja bankowa na toje nawodyt, sut newystarczujuczi i podibnoho wnesenia zowsim ne oprawdajut.

Ne potrebuju Paniw dowho perekonuwaty o tim, jak ważnoju i pekujuczoju sprawoju jest daty pomicz hromadam konfesyjnym tam, de ony stojat pered tiaharom budowy cerkwy, zhladno budynkiw erekcyonalnych.

Nyńka widnosyny w tim zhladi sut nadzwyczajno prykri, nyńka jak treba wybudowaty cerkow, abo jakij bilszyj budynok erekcyonalnyj, prychodyt hromada konfesyjna w te położenie, szczo musyt widrazu na tu cil pereznaczyty znaczni sumy, kilka, kilkanajciat, abo kilkadesiat tysiacziw.

Jest to tiahar nadzwyczajno wełykyj i prykryj, tiahar ostatoczno takyj, kotryj musyt buty, bo jak dowho sut hromady konfesyjni, jak dowho sut świaszczennyky, tak dowho musyt buty widpowidnyj budynok.

I z seho absolutno hromad konfesyjnych zwolnyty ne można, a dumaju, szczo w interesi krajuj ne jest, szczoby utrudnyty hromadom konfesyjnym ponoszenie toho tiaharu.

Bo szczo dije sia pry takych okazyach?

Nadzwyczajno prykri riczy dijut sia. W mnohych wypadkach sprowadżaje se netilko indeferentyzm, ałe takoż prozelityzm. Majemo wypadky, szczo ciłi hromady z toji pryczyny zhołosyły perechid na insze wirospowidanie, ne z perekonania, ałe szczoby toho datku konkurencyjnoho ne płatyty.

Dumaju, szczo toho roda sytuacya dla nikoho w tij Pałati ne może buty pożadana a najmensze dla tych, kotri pry kożdij nahodi pidnosiat, szczo płekanie czuwstw religijnych należyt do perszych zadań toji Pałaty.

I dlatoho uważaju wnesenie, jakie mynuwszoho roku buło postawłene, szczoby udiłeno hromadam pożyczok na dowszi raty amortyzacyjni na ciły budowy cerkwy, zhladno budynkiw erekcyonalnych do pomoczy storonam konkurujuczym, za duże racyonalne i własnywe i jako take, nad kotrym do porjadku dnewnoho wże z hory perechodyty ne można.

Argumenta, jaki naprowadżuje nam komisyja bankowa, mene zowsim na tij toczci ne perekonujut.

Szczo każe komisyja?

Otże se, szczo riczy tak urjadyty ne można, dlatoho, szczo »obowiązanemi do konkurencyi parafialnej są osoby prywatne właściwego wyznania i obrządku, a przeto udzielanie tak złożonym ciałom konkurencyjnym, przy ciągłej zmienności ich składu i niemożności hipotecznego ubezpieczenia owych pożyczek na długoletnie okresy umorzenia, narażałoby udzielającą kredytu instytucyę na niezmierne trudności w ściąganiu rat amortyzacyjnych owych pożyczek«.

Ja dumaju, szczo można znajty sredstwa i dorohy, szczoby i toho roda pożyczky urjadyty i zabezpeczyty.

Proszu Paniw zważyty, jaki u nas sut pid tym zhladom możływi słuczaji.

Otżeż peredowsim sut u nas słuczaji, de maje zastosowanie §. 8 zakona konkurencyjnoho z 1866 r.. to znaczyt, szczo sut hromady, kotri składajut sia łysz z odnoho roda wiroispowidnykiw.

Sut' hromady na zachodi polski, rymsko-katołycki i sut' hromady na wschodi ruski, hrecko-katołycki.

Piśla §. 8 zakona konkurencyjnoho, wilno hromadam za swoich członiw pokryty datok konkurencyjnyj, kotryj piśla zakona na nych, jako na storonu konkurencyjnu, mawby prypasty.

Taki wydatky sut wydatkamy hromadskymy.

Hromada piśla §. 8 zakona konkurencyjnoho ponosyt se za swoich członiw.

Jesły otżeż takij wypadok je możływyj, to tam wże hromada jako taka, prynymaje na sebe widwiczalnist za spłatu takoj pożyczky i ta pożyczka może buty ewentualno na majetku hromady zabezpeczena.

Druhyj wypadok jest takij. Wprawdi hromada ne jest czysto konfesyjna, ałe hromada polityczna, hromada administracyjna maje swij własnyj majetok. Tohdy wprawdi hromada ne hodyt sia na ponoszenie za swoich członiw datkiw konkurencyjnych, ałe hodyt sia na toje, szczoby daty swij majetok pid hipoteku dla takoj pożyczky. Takij wypadok jest możływyj, bo takie danie majetku hromady pid hipoteku niczym jej ne hrozyt. Toho roda pożyczkam pryznana jest egzekucya polityczna, tak, jak inszym pożyczkam Banku krajewoho i tii dribni spłaty amortyzacyjni można stiahaty w dorozi egzekucyi politycznoj, tak, szczo toj majetok hromadskij, danyj pid hipoteku, ne bude ani zatraczenyj, ani w zahali naruszenyj.

W kińcy i takij wypadok jest możływyj, szczo hromada ne maje swoho majetku, abo ne chocze swoho majetku daty pid hipoteku i ne ma obowiazku hromady do ponoszenia wydatkiw na konkurencyu, łysz osoby prywatni majut do toho obowiazok, w takim razi, jesły bilsze czysło takych hospodariw maje wid razu wydaty znacznu sumu, kotra może ich materyaluo znyszczyty, to zato zhodiat sia ony na piddanie swoich prywatnych gruntiw abo czastej tychże pid wspilnu hipoteku, szczoby łysz mohły w dowszych dribnych ratach sej tiahar spłatyty.

Musymo sobi otwerto skazaty, szczo wymurowanie abo cerkwy, abo kosteła, abo budynkiw parafialnych i wydanie na siu cil wid razu znacznoj kwoty, staje sia neszczastiem, ruinoju dla hromad.

W takych wypadkach, hde sama hromada zobaczyt, szczo nehodna jest toho wydatku bez złomania riwnowahy budżetowoj ponesty, to może zhodyty sia, szczoby poodynoki hromadiane dały swoi hrunta pid hipoteku na zabezpeczenie takoj pożyczky, kotru choczut potom w dribnych ratach amortyzacyjnych spłaczuwaty.

Otże pytaju, dlaczoho widbyraty im tu możnist, dlaczoho toho roda kombinacyu, z hory wże widbyraty hromadam, dlaczoho widbyraty im toje dobrodijstwo pid wzhladom budynkiw parafialnych, kotre dajete im Pa-

nowe pid wzhladom budynkiw szkilnych. Bo szczo do budynkiw szkilnych, pozwalajete Panowe na podibnu pożyczku, a szczo do budynkiw parafialnych widmawlajete.

Może buty, szczo pewne czysło hromad ne schocze korystaty z toho, ałe znajdeś znaczne czysło takych, szczo schoczut z toho dobrodijstwa skorystaty.

I dlatoho treba im daty możnist korystaty z toho dobrodijstwa, ne treba im zamykaty toj firtky z hory i skazuwaty tii hromady na tak straszni tiahary, kotri po tiahajut za soboju prykri naślidky ne łysz ekonomiczni, ałe takoż prykri naślidky pid wzhladom moralnym, bo taki tiahary, jak pryjde ich widrazu ponesty, widpychajut ludej wid religi i wid cerkwy, jesły baczut, szczo musiat swojeju szkiroju nakładaty.

Takie złomanie egzystencyi materyalnoj duże bołyt i dlatoho treba tut z hory zaradyty toj sprawi w interesi materyalnim i w interesi moralnosty.

Ja, proszu Paniw, ne żadaju, szczobyśte wid razu uchwałyły, szczo taki pożyczky majut buty pid takymy a takymy usłowiamy udilowani, bo se jest ricz, kotru treba rozważyty zi stanowyska i jurydycznoho i finansowoho.

Jesły komisya proponuje w ustupi VII. (*czyta*):

„VII. W szczególności poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, iżby przygotował na najbliższą sesyę wnioski, zmierzające do ułatwienia budowy potrzebnej ilości szkół — ewentualnie przez rozkład kosztów budowy na raty amortyzacyjne“.

to ja stawlaju ślidujuczu poprawku (*czyta*):

„Po słowie: „szkół“, dodać słowa: „tudzież budowy kościołów, względnie cerkwi, jak również budynków parafialnych“.

Proszu, szczoby Wydił krajewyj jeszcze raz nad tym zastanowyw sia i po rozważeniu argumentiw, zdaw nam z toho sprawu.

Dlatoho zajawlaju, szczo pry punkti VII. postawlu widczytanu mnoju poprawku. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

Na zeszłorocznej sesyi Wysoka Izba przekazała Wydziałowi krajowemu do załatwienia wniosek p. Merunowicza, zmierzający do tego samego celu, co dzisiejszy wniosek p. Oleśnickiego.

I Wydział krajowy po zbadaniu sprawy, przyszedł do przekonania, że z dodatnim wnioskiem w tym kierunku przed Wysoką Izbą wystąpić nie może.

A przyszedł Wydział krajowy do tego przekonania z następujących powodów: Jeżeli się rozchodzi o rozłożenie konkurencyi na raty, to znaczy to tyle, że kwoty wydanej, czy to na budowę kościoła, czy cerkwi, czy budynków parafialnych, nie ściąga się od razu, lecz rozkłada się na długi szereg lat.

I wtedy trzeba się zdecydować na jedną z dwóch ewentualności.

Albo nie rozkładać więcej, jak tylko jedną ratę, tę pierwszą, tak, że co roku byłaby konkurencya zwoływaną i przez cały czas, dopóki trwać będzie pożyczka, tę ratę ciągle rozkładać, co byłoby poniekąd sprawiedliwszem, aniżeli alternatywa druga, albo też rozłożyć konkurencyę na cały szereg lat, tak, że ciężar ten spadłby także na pokolenia następne.

Pierwsza alternatywa byłaby sprawiedliwszą tylko o tyle, o ileby nie zaszły wielkie zmiany w osobach tych, którzy do budowy kościoła konkurować mają.

Ponieważ jednak bardzo często się zmieniają osoby, które do budowy budynków konkurują, bo wielu umiera, wielu z gmin ustępuje, więc wyniknąćby z tego mogło, że byliby pociągani do ponoszenia kosztów ci, którzy w tem wcale interesowani nie byli.

A trzeba zawsze pamiętać o tem, że przekazuje się spłata przyszłym generacyom, a czy to jest już nie powiem szkodliwem. ale czy to jest po prostu pożytecznem, to także jest rzeczą wątpliwą.

A nadto trzeba także mieć na uwadze, że w takim razie jedna konkurencya będzie dopędzała drugą, gdyż nie może być inaczej.

Dziś potrzeba cerkwi, za kilka lat trzeba znowu restaurować budynki parafialne, po pewnym czasie trzeba znowu przy cerkwi coś zrobić, po 15 lub 16 latach trzeba znowu cerkiew rozszerzyć i t. d. Jedna konkurencya za drugą, i dlatego pytam, czy to będzie odpowiedniem, czy to będzie dobrem.

A teraz jeszcze jedno dodam; proszę jednak, aby Wysoka Izba zechciała pojąć to nie jako chęć oszczędzenia z mojej strony parafiam na wydatki kościelne, bo budowę kościołów i cerkwi uważam za rzecz potrzebną i zawsze ją jak najgoręcej popieram jeżeli budowa taka jest potrzebną.

Proszę zważyć, że ocenienie wydatków i potrzeb na cele kościelne pozostawia się w danym razie tym, którzy tylko 30 albo 50 część wydatków, czyli tej pożyczki zapłacą tj. tylko ratę. I nad tą sprawą takżeby się zastanowić należało.

W końcu nadmieniam także i tę okoliczność, że tu rozchodzi się o poszczególnych kontrybuentów, bo o ileby się rozchodziło o gminy jako takie, lub o tych poszczególnych konkurentów, którzy mieszkają w gminach pod względem wyznania i obrządku jednolitych, to tam można pozwolić, aby ten cały wydadek był rozłożony. Takie wypadki już się niejednokrotnie zdarzyły, bo przecież komunalne pożyczki zaciągać można i bank może na nie zezwolić. Więc tu nie chodzi o komunalne pożyczki na korzyść całych gmin, tylko na korzyść poszczególnych parafii. Tych kilka słów uważałem za obowiązek wypowiedzieć dla wytłumaczenia dlaczego Wydział krajowy nie wystąpił zeszłego roku z takiem wnioskiem, a zarazem dla wypowiedzenia wątpliwości, czy Wydział krajowy będzie wstanie te wszystkie wątpliwości usunąć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Pastor.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoka Izbo!

Wniosek p. Oleśnickiego bardzo mi przypadł do gustu. Ja już od dawna przemyśliwałem, co należy zrobić, aby cały ten ciężar nie spadał na jedną generacyę. Często się zdaża, że poprostu jakieś nieszczęście prześladuje pewną generacyę parafian, że odrazu trzeba budować i kościół, względnie cerkiew, i budynek plebański, i organistówkę, tak że dochodzi do 100, 150 a nawet 200% konkurencyi. A przecież z tego wszystkiego korzysta nie tylko jedna, ale cały szereg generacyi.

Bo jak się raz kościół postawi, zwłaszcza gdy jest murowany, to trwać będzie przez szereg lat, nawet wieków. Otóż zwalanie całego ciężaru na jedną tylko generacyę, wydaje mi się niesłusznem, niesprawiedliwem i nadzwyczajnie obciążającem.

A w dodatku, co powiada p. Oleśnicki i co potwierdzam, to odium, które spada na proboszcza, który taką wysoką konkurencyę rozpisał, często doprowadza do tego, że musi opuścić swą parafią. Parafianie bowiem tracą do niego zaufanie, mówiąc, że on ich zdarł tak niemiłosiernie. Zatem wniosek dążący do tego, aby ten ciężar rozłożyć na więcej generacyi wydaje mi się słusznym. Otóż przemyśliwalem i ja nad tem, i w Parlamencie, względnie w Kole, jeszcze 12 lat temu postawiłem wniosek, aby nie dopiero wtenczas rozpisywano konkurencyę, kiedy tego zajdzie potrzeba, ale żeby stworzyć fundusz rezerwowy przez dopisanie dodatków do podatków.

Bo dodatku kilku centów od guldena kontrybuent nie uczuje, zrobi się z tego fundusz rezerwowy, z którego później można będzie użyć.

Naturalnie u nas w Austryi fiskalizm jest zanadto wielki, aby można dobrą rzecz zrobić. Obawiano się, że Urząd podatkowy będzie musiał zajmować się kwestyą wyznaniową, no i wniosek ten pogrzebano.

Ale pogrzebano tylko na razie, bo jeżeli ten wniosek p. Oleśnickiego dziś nie przejdzie, to ja go w swoim czasie wznowię.

A teraz co do argumentów, szan. p. Wereszczyńskiego, to one zupełnie mnie nie przekonywują. Ja, ponieważ nie jestem prawnikiem, miałem wątpliwości, czy rzeczywiście może gmina gwarantować za członków pewnego wyznania. Ponieważ jednak p. mecenas Oleśnicki, który jest znakomitym prawnikiem, powiedział, że gmina może przyjąć gwarancyę, więc to mnie uspokoiło i rozwiało moje wątpliwości.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński stawia 2 alternatywy: pierwszą, konkurencyę uchwalić tylko na jedną ratę.

Panowie wiecie, powiada, co to kosztuje komisya konkurencyjna, a koszta te podwoiłyby się, gdyby komisyę co roku zwoływano.

I jeżeli stwierdza, że to byłoby niesprawiedliwem, to dlatego, że jeżeli rozpisze się konkurencyę więcej, jak na jedną ratę, to może się zmienić stan posiadania.

Otóż szanowny członek Wydziału krajowego wie o tem, że ciężar konkurencyi, jak raz zostanie prawomocnym, to jest przywiązany do realności, czy gruntu.

(P. **Wereszczyński**: Właśnie, że nie). Proszę Panów, ja do tego czasu ściągam konkurencyę rozpisaną przez mego poprzednika,

i starostwo przyznaje mi zawsze egzekucyę. Otóż jeżeli ktoś kupuje realność, czy grunt, to powinien o tem się dowiedzieć, jakie ciężary do niego są przywiązane.

A teraz pyta się Szan. Członek Wydziału krajowego, czy to jest korzystnem, jeżeli cały ten ciężar rozłoży się na dłuższy czas. Otóż powiedziałem już na wstępie mojej mowy, że to jest bardzo korzystnem tak pod względem materyalnym, jak i moralnym. Pod względem materyalnym, dlatego, że nie spada cały ten ciężar na jedną generacyę, a pod moralnym, że nie rzuca całego odium na istniejącego proboszcza.

Dlatego najgoręcej popieram imieniem moich towarzyszy politycznych i oświadczam, że będę za poprawką p. Oleśnickiego głosował.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Mnie osobiście jest wniosek p. Oleśnickiego bardzo sympatyczny, choćby z tej prostej przyczyny, że sam r. z. taki wniosek postawiłem; i wtedy Wys. Izba przekazała ten wniosek Wydziałowi kraj. do zbadania. Wydział krajowy zdał też o tem sprawę w sprawozdaniu z czynności Dep. I. na str. 48/9. I jeszcze tego przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi bankowej próbowałem tej myśli bronić. Dziś jednak czuję się zniewolonym lojalnie oświadczyć, że powody, które skłoniły Wydział kraj. do tego, że nie może zalecać tego sposobu zaciągania pożyczek do konkurencyi parafialnej, i mnie przekonały i dziś ja nie tylko imieniem komisyi ale i imieniem własnem muszę oświadczyć, że nie mogę więcej tej myśli popierać; a to tak z powodów, które szan. Szef Dep. I. przytoczył, jak i z powodów wymienionych przez samego p. Oleśnickiego, który mianowicie powiedział, że tam gdzie jest możliwe zastosowanie §. 8. ustawy o konkurencyi parafialnej t. j. gdzie gmina jest jednolitą, identyczną z gminą administracyjną, tam już teraz, bez zmiany ustawy, gminy mogą zaciągać pożyczki komunalne w Banku kraj. w obligacyach komunalnych i faktycznie bardzo wiele gmin sobie w ten sposób radzi, a więc dzieje się to samo, do czego właśnie zmierza wniosek p. Oleśnickiego. Tymczasem jeżeliby konkurenci parafialni zaciągnęli pożyczkę, to powstałby cały szereg trudności, które tu, w sposób niedający się zbić, wymienił szan. Szef Dep. I., mianowicie, że podstawa zabezpieczenia tej pożyczki byłaby zbyt ruchoma i zmienna. Co roku musiałoby ściągać raty, które rozłożone na tysiące kontrybuentów byłyby drobne, co nastręczałoby ogromne trudności przy ich ściąganiu i nadmierne, niestosunkowo koszta; a prócz tego narażałoby to w praktyce strony konkurencyjne na tyle szykan przy ściąganiu, że rzeczywiście lepiej dać temu pokój. Dlatego nie mogę zalecać przyjęcia wniosku p. Oleśnickiego. A ponieważ co do innych wniosków nie było żadnych objekcyi, przeto proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zmianach statutu Banku krajowego do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

II. Sejm uchyla postanowienia §. 3. B. al. 1. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż postanowienie to ma odtąd brzmieć, jak następuje:

»B. Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek spłacalnych ratami:

1. funduszowi krajowemu, powiatom i gminom«;

2. Sejm uchwala jako alineę 4. §. 3. B. statutu Banku krajowego;

»4. prywatnym przedsiębiorstwom budowli i innych robót publicznych za skryptami dłużnemi, zeznanemi przez dotyczących przedsiębiorców, względnie ich spółki w każdym razie tylko do wysokości sumy, której oprocentowanie wraz z dodatkiem administracyjnym i amortyzacya, planem umorzenia przewidziana, są zapewnione bezwarunkowym przekazem na płatne w annuitetach a należne: od państwa, kraju, powiatu lub gminy wynagrodzenie za wykonaną budowę lub inną robotę publiczną«.

3. Sejm uchyla alineę 1. §. 36. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż na przyszłość taż alinea ma brzmieć, jak następuje:

§. 36. Bank udzielać będzie pożyczki w obligacyach komunalnych:

1. funduszowi krajowemu, powiatom i gminom:

a) na spłatę lub ułatwienie spłaty wysoko oprocentowanych długów, powiatów, gmin i członków gminy;

b) na inwestycye i przedsiębiorstwa produkcyjne oraz na zakładanie lub zasilanie powiatowych lub gminnych zakładów pożyczkowych;

c) na cele użyteczności publicznej, nie wchodzące w zakres bieżącej gospodarki";

4. Sejm uchwala jako alineę 4. §. 36. statutu Banku krajowego następujący ustęp:

4. prywatnym przedsiębiorstwom budowli i innych robót publicznych, które za wynagrodzeniem płatnem w annunietach dla: państwa, kraju, powiatu lub gminy mają być wykonane, przyczem pożyczka nie może nigdy przewyższać kontraktem ustalonego wynagrodzenia za wykonanie danej w przedsiębiorstwo budowli lub innej roboty publicznej i tak oprocentowanie wraz z dodatkiem administracyjnym jak i planem umorzenia i przewidziana amortyzacya muszą być zapewnione bezwarunkowym przekazem na płatne w annuitetach wynagrodzenie".

Sejm uchyla §. 43. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż §. 43. ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„§. 43. Bank krajowy wydawać może obligacye komunalne na podstawie i do wysokości pożyczek komunalnych, udzielonych funduszowi krajowemu, powiatom lub gminom, dalej towarzystwom zaliczkowym utworzonym na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1873 r. Dz. u. p. Nr. 70, powiatowym lub gminnym kasom oszczędności, wszystkim tym instytucyom za poręką gmin lub powiatów przyjętą zgodnie z ustawą, dalej spółkom wodnym, utworzonym na podstawie ustawy państwowej z d. 30. maja 1869 Dz. u. p. Nr. 93 i ustawy krajowej z dnia 14. marca 1875 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 38. i wreszcie prywatnym przedsiębiorstwom budowli i innych robót publicznych (§. 36. 4.)

6. Sejm uchyla ustęp B §, 109. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż ustęp ten ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„B) w dziale komunalnym:

„2. przyznawanie na wniosek Dyrekcyi pożyczek komunalnych (§. 36.) i potwierdzanie na obligacyach komunalnych, że zostały wydane na podstawie pożyczki udzielonej funduszowi krajowemu, powiatowi, gminie względnie towarzystwu zaliczkowemu, kasie oszczędności puwiatowej lub gminnej za poręką powiatu lub gminy, przyjętą zgodnie z ustawą, dalej spółce wodnej, lub wreszcie prywatnemu przedsiębiorstwu budowli lub innych robót publicznych (§. 47 g)".

7. Sejm uchyla postanowienie §. 112. ustęp 2. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż postanowienie to ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„2. ustanowienie stopy procentowej dla pożyczek hipotecznych, komunalnych i kolejowych i wysokości dodatku na koszta zarządu (§§. 11, 37 i 58.) oraz ustanowienie stopy procentowej prowizyi zwłoki (§. 14)";

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

III. Uchwała.

„Zwrot wkładek oszczędności lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i opłatę odsetek od tychże wkładek, poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem swojemi aktywami i funduszem rezerwowym. a w dalszym rzędzie, aż do wysokości (20,000.000) dwudziestu milionów koron gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Marunowicz** (*czyta*):

IV. Sejm uchyla postanowienia §. 89. ustęp 2 i 4 statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, iż te postanowienia mają odtąd brzmieć, jak następuje:

§. 89. Ustęp 2.

„Najniższa wkładka wynosić może 10 K, a ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić sumy dwudziestu milionów koron".

§. 89. ustęp 4.:

„Zwrot wkładek oszczędności i opłatę odsetek od tychże poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i funduszem rezerwowym a w dalszym rzędzie (subsydyarnie), aż do wysokości dwudziestu milionów (20,000.000) koron gwarantuje wypłaty fundusz krajowy“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

V. Sejm uchyla postanowienie §. 3. D. lit. n. statutu Banku krajowego w dotychczasowem brzmieniu i uchwala, że postanowienie to ma odtąd brzmieć, jak następuje:

„n) przyjmowanie poręki za kredytowane przez rząd podatki spożywcze i kredytowaną Wydziałowi krajowemu należytość za sól“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby czuwał dalej nad sprawą szybszego niż dotąd postępu w budowie gmachów potrzebnych na odpowiednie umieszczenie urzędów i zakładów publicznych w naszym kraju — działając w porozumieniu z Bankiem krajowym, i o czynnościach swoich w tym zakresie, aby zdawał Sejmowi sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

VII. W szczególności poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, iżby przygotował na najbliższą sesyę wnioski, zmierzające do ułatwienia budowy potrzebnej ilości szkół — ewentualnie przez rozkład kosztów budowy na raty amortyzacyjne.

Do tego punktu postawił p. Oleśnicki poprawkę, która opiewa (*czyta*):

po słowie »szkół« dodać słowa »tudzież budowy kościołów, względnie cerkwi, jak również budynków parafialnych«.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. ks. **Pastor.** Proszę o głos.

Marszałek, Głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Pocieszyłem się, skoro z trybuny sprawozdawcy usłyszałem pocieszne, pocieszające (*Wesołość*) słowa, że to co chce p. Oleśnicki, już dziś stać się może, bo gminy mogą pożyczki komunalne zaciągać, tylko jeden malutki waruneczek postawiono: żeby gmina była jednolitą. Ale ja takiej gminy nie znam właśnie, wszędzie są gminy mieszane, w których mieszkają i bracia Rusini, albo żydzi.

Wątpię zatem, żeby która gmina zechciała się ugodzić na komunalną pożyczkę, jeśli ma w wielkiej ilości członków innego wyznania.

Niema więc innego środka, tylko ten, jaki zaproponował p. Oleślnicki. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Bardzo krótko odpowiem ks. Pastorowi tem, że powołam się na argumenta „klasycznego świadka“, bo samego p. Oleśnickiego, który powiedział, że jako członek Wydziału powiatowego w Stryju często bierze udział w zatwierdzaniu uchwał gminnych co do pożyczek komunalnych albo z podkładem zabezpieczenia na majątku gminnym, albo zapomocą płacenia wprost.

Tu jeszcze, muszę stwierdzić, że żydzi są pod tym względem bardzo liberalni i nie stawiają przeszkód takim uchwałom. To mi mówiono także w Banku kraj., że bardzo wiele gmin sobie w ten sposób pomoga.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam do głosowania wniosek komisyi, a potem poprawkę p. Oleśnickiego, która brzmi: (*Czyta*).

Po słowie „szkół“ dodać słowa „tudzież budowy kościołów, względnie cerkwi, jak również budynków parafialnych«.

Kto przyjmuje wniosek VII. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Oleśnickiego, zechce powstać. (*Niepewność*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*).

VIII. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby przyspieszył w obrębie Królestwa Ga-

licyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem budowę gmachów własnych na odpowiednie celowi pomieszczenie c. k. urzędów i zakładów państwowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów (pow. Jarosławski) dwóch odrębnych gmin administracyjnych. (*Al 565*).

Sprawozdawca poseł Leszek Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. L. **Cieński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. L. **Cieński** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o rozłączeniu osad Tyniowice-Chorzów powiat Jarosław i utworzeniu z nich dwóch samoistnych gmin administracyjnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Osady Tyniowice-Chorzów w powiecie jarosławskim, tworzące obecnie jedną gminę administracyjną, a dwie gminy katastralne, rozdziela się i tworzy się z nich dwie samoistne gminy administracyjne, jedną pod nazwą Tyniowice, drugą zaś pod nazwą Chorzów, a to w granicach dotychczasowych gmin katastralnych.

Art. II.

Do dni sześćdziesięciu po ogłoszeniu niniejszej ustawy rozpisać należy wybory do nowych reprezentacyi gminnych w Tyniowicach i Chorzowie.

W dniu, w którym nowe reprezentacye gminne w Tyniowicach i Chorzowie ukonstytuują się, wchodzi w życie niniejsza ustawa.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **L. Cieński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **L. Cieński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej w przedmiocie prośby gminy m. Lwowa o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich (*All. 566*).

Sprawozdawca p. Łazarski.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem gadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, aby możliwie przyspieszył wydanie ustawy państwowej co do opłat od spadków, ażeby miasta większe a w szczególności m. Lwów mogło z tej ustawy korzystając, postarać się w drodze ustawy krajowej o nadanie prawa do poboru opłat spadkowych na cele zaopatrywania, względnie utrzymywania miejscowych ubogich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Fruchtmanna w przedmiocie powiększenia liczby posad radców dworu przy c. k. Najwyższym Trybunale w Wiedniu. (*Al. 567*).

W zastępstwie p. Fruchmanna ma głos p. Władysław Czaykowski.

Zastępca sprawozdawcy p. Władysław **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Zastępca sprawozdawcy p. Władysław **Czaykowski** (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspieszniej zaradził dotkliwemu brakowi sił sędziowskich przy c. k. Najwyższym Trybunale we Wiedniu przez systemizowanie i obsadzenie wydatnej liczby nowych posad radców dworu przy tymże Trybunale i zaprzestał powoływać do Najwyższego Trybunału — jako siły pomocnicze — radców c. k. Sądów wyższych we Lwowie i Krakowie, przez co i tak szczupłe siły tych sądów wyższych, a w dalszej konsekwencyi Trybunałów pierwszej instancyi, ze szkodą wymiaru sprawiedliwości jeszcze bardziej uszczuplone zostają.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Buynowski.

P. **Buynowski.** Wniosek p. Fruchtmana jest ogólnym, żądą pomnożenia posad radców przy Najwyższym Trybunale z całej monarchii.

Naturalną to jest rzeczą, bo wychodzi on ze stanowiska, że chcąc uzyskać podwyższenie tych posad, nie można mówić tylko o naszym kraju koronnym, lecz o całem państwie, zwłaszcza, że wiadomem jest, że Najwyższy Trybunał jest wogóle bardzo źle obsadzony i dlatego sprawy zalegają.

Jeżeli zabrałem głos, to nie dlatego, abym miał obawę o los sprawozdania, leżącego przed nami, tylko dlatego, że chciałbym zwrócić uwagę tych Szanownych Panów, którzy zasiadają w Kole Polskiem, na szczególne upośledzenie kraju naszego i pod tym względem.

Jak wszędzie tak i tutaj kraj nasz jest nadzwyczajnie upośledzony.

Tych referentów pomocniczych, tj. radców apelacyjnych, powołanych do służby w Najwyższym Trybunale, o których szan. poseł Fruchtman wspomina, jest z całej monarchii tylko 9 a na to 7 z Galicyi, dwóch zaś tylko z innych prowincyi: jeden z Czech a jeden z Tryestu, wszyscy inni są ze Lwowa i Krakowa.

Jak to się oczywiście odbija na całem wykonywaniu sprawiedliwości w naszej prowincyi, to wymownemi słowami powiada sprawozdanie.

Na 57 systemizowanych posad radców dworu przy Najwyższym Trybunale mamy wprawdzie 21 radców pochodzących z okręgów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego, ale i ta liczba jest za małą wobec stosunku spraw, pochodzących z tychże okręgów, w Najwyższym Trybunale załatwianych.

Oto w r. 1901 wpłynęło tamże wogóle spraw 18119 z tego spraw galicyjskich było 7128, a więc 39%.

Rewizyi było z całej monarchii 3982, z Galicyi 1907, a więc prawie połowa.

Rekursów wszystkich było 9398 z tego z Galicyi 3226.

Zażaleń nieważności zaś w sprawach karnych było 1546 z tego z Galicyi 570.

Wskutek tego postępowanie rewizyjne trwało w innych prowincyach od 1—3 miesięcy, w Galicyi zaś do jednego miesiąca trwało tylko w 358 sprawach, od 1 do 3 miesięcy trwało w 699 sprawach, zaś od 3 do 6 miesięcy w 972 sprawach a zatem rewizye w ustnem postępowaniu trwały przewa-

żnie do pół roku, bo w 972 wypadkach t. j. więcej niż w połowie wypadków.

Na 224 wypadków zaś, w których postępowanie trwało więcej jak 6 miesięcy, było aż 200 z Galicyi.

Przy tej sposobności zwrócę uwagę Wys. Izby na pokrzywdzenie nasze i na innem polu.

Mianowicie na 5 prezydentów Senatu mimo, że więcej jak $^1/_3$ część radców dworu jest z naszego kraju koronnego, mamy wszystkiego tylko jednego prezydenta senatu, na 9 sekretarzy mamy tylko jednego, ale za to przy niższych posadach jak adjunktów sekretarzy mamy na 16 posad 10.

Tak jak i przy nauczycielstwie, gdzie rząd centralny krzywdzi Galicyę pod tym względem, że zamiast stałych posad zasypuje nas suplentami, tak i w sądownictwie niższe posady są u nas daleko liczniejsze a wyższe stosunkowo mało są obsadzane.

Dlatego polecam jak najgoręcej wniosek komisyi prawniczej a szanownych członków Koła Polskiego upraszam, żeby tą sprawą szczególnie się zaopiekowali.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Zastępca sprawozdawcy.

Zastępca sprawozdawcy p. **Władysław Czaykowski.** Zrzekamy się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi m. Tarnopola w przedmiocie wydania ustawy o obowiązku właścicieli domów w tem mieście do wybudowania kanałów domowych i połączenia ich z publicznymi kanałami miejskimi oraz o prawie gminy m. Tarnopola do pobierania taks za to połączenie. (*Al. 568*).

W zastępstwie sprawozdawcy posła Fruchtmanna ma głos poseł Buynowski.

Zastępca sprawozdawcy p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Zastępca sprawozdawcy p. **Buynowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o obowiązku właścicieli domów w król. mieście Tarnopolu wybudowania kanałów domowych, połączenia tych kanałów z kanałami miejskimi publicznymi i o prawach gminy król. m. Tarnopola pobierania taksy za połączenie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ksiestwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1.

Każdy właściciel domu w obrębie gminy miasta Tarnopola obowiązany jest na wezwanie Magistratu, odpływ ścieków i opadów atmosferycznych ze swej realności połączyć za pomocą kanału domowego z istniejącym kanałem publicznym.

Właściciele domów o kilku frontach mogą być zobowiązani do wybudowania kilku kanałów i połączenia ich z kanałami publicznymi wzdłuż tych frontów.

Magistrat może również wydać takie wezwanie wówczas, jeżeli kanały publiczne mają być dopiero wybudowane, a to w tym w celu, aby kanał domowy mógł być zbudowany równocześnie z kanałem publicznym.

Odprowadzanie ścieków z wychodków, dołów kloacznych, gnojowisk i t. p. do kanałów publicznych jest zabronione.

§. 2.

Koszta budowy kanału domowego aż do dziesięciu metrów od zewnętrznej linii tej ściany domu, która stoi najbliżej kanału publicznego, ponosi właściciel domu, nadwyżkę zaś kosztów ponad dziesięć metrów ponosi gmina.

Gdyby jednak ze względu na stosunki miejscowe okazało się korzystniejszem, aby budowę kanału domowego przeprowadzić przez obce grunta lub zabudowaną przestrzeń

właściciel tychże obowiązanym jest za odpowiedniem odszkodowaniem zezwolić na taką budowę kanału domowego na swoim gruncie.

Przy oznaczeniu odszkodowania zastosowane być mają przepisy ustawy z dnia 14. marca 1875 Nr. 38, Dz. u. kr.

Odszkodowanie i koszta wywłaszczenia na rzecz budowy kanału domowego (alinea 1) ponosi właściciel domu obowiązany do budowy kanału.

Jeżeli jednak budowa kanału przez cudzy grunt nastąpiła na żądanie Magistratu, ponosi koszta i odszkodowanie gmina.

§. 3.

Rodzaj konstrukcyi i wielkość domowego kanału ustanowi Magistrat jako władza budownicza.

Jeżeli właściciel domu lub budujący nie zastosuje się do wydanego w myśl § 1 i 3 wezwania, wówczas przysługują Magistratowi środki z ustawy budowniczej z dnia 28 kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr.

§. 4.

Gmina król. miasta Tarnopola uprawnioną jest za bezpośrednie lub bezpośrednie połączenie kanałów (rur) domowych z kanałami publicznymi, pobierać taksę na cele gminne.

§. 5.

Wysokość taksy ustanawia się na 20 (dwadzieścia) halerzy za każdy metr kwadratowy zabudowanej przestrzeni domów mieszkalnych, — na 16 (szesnaście) halerzy za każdy metr kwadratowy zabudowanej przestrzeni budynków, przeznaczonych w całości lub w znaczniejszej części na warsztaty albo fabryki — zaś na 12 (dwanaście) halerzy za każdy metr kwadratowy budynków, przeznaczonych w całości lub w znaczniejszej części na cele gospodarskie i na stajnie.

Jeżeli dom o kilku frontach połączony ma być kilkoma kanałami, wówczas za każde połączenie płaci się tylko odpowiednią część taksy, przypadającej od całego domu.

Zabudowaną przestrzeń oblicza się w ten sposób, że ilość metrów kwadratowych zabudowanej płaszczyzny mnoży się liczbą połaci poziemnej (parteru) i połaci piętrowych odnośnej budowli.

§. 6.

Piwnice i strychy należy liczeć przy wymiarze taksy tylko wówczas, jeżeli przeznaczone są albo służą za mieszkania, warsztaty, albo do celów fabrycznych.

§. 7.

Do opłaty taksy obowiązany jest właściciel domu, względnie budujący dom, którego kanał rura, bezpośrednio lub pośrednio, ma być lub jest połączony z kanałem publicznym.

§. 8.

Obowiązkowi uiszczenia taksy w myśl §. 5 i 6 podlegają zaraz po wejściu w życie niniejszej ustawy budynki już istniejące, nowo wybudowane, budowane lub przebudowane, jeżeli są już z kanałem publicznym połączone — budynki zaś z kanałem publicznym nie połączone, dopiero z chwilą, gdy to połączenie nastąpi.

Jeżeli przy budynkach podlegających już taksie, nastąpią przez przebudowanie, dobudowanie, lub nową budowę — zmiany pociągające za sobą wyższy wymiar taksy, potrącić należy przy wymiarze taksę poprzednio uiszczoną.

§. 9.

Od nowozbudowanych, dobudowanych, lub przebudowanych budynków oblicza się taksę przy komisyi odbyć się mającej w myśl §. 66 ustawy budowniczej z dnia 28 kwietnia 1882 Nr. 77 Dz. u. kr. a to na podstawie planów i znalezionego na miejscu stanu rzeczy, co uwidocznionem zostanie w odnośnym protokole.

Od istniejących zaś budowli oblicza taksę Magistrat na podstawie komisyjnego zbadania stanu rzeczy.

§. 10.

Termin płatności taksy zapada w 30 dni po prawomocności wymiaru.

§. 11.

Radzie miejskiej przysługuje prawo w wypadkach uwzględnienia godnych, przyznać ułatwienia w zastosowaniu niniejszej ustawy.

§. 12.

W razie nieuiszczeniu taksy w terminie ściągnięcie jej nastąpi w drodze politycznej

egzekucyi podług każdocześnie obowiązujących postanowień o ściąganiu należytości pieniężnych, na cele gminne.

§. 13.

Przeciwko wydanym na podstawie niniejszej ustawy zarządzeniom i orzeczeniom karnym Magistratu, przesługują środki prawne z ustawy 13 marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kraj.

§. 14.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 15.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. **Merunowicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

P. **Merunowicz.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie powiększenia dotacyi dla zakładu rolniczo-doświadczalnego w Krakowie. (*Al. 569*).

Sprawozdawca p. **Brykczyński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się c. k. Rząd, aby na najbliższy rok budżetowy wstawił do preliminarza wydatków państwowych na dotacyę c. k. rolniczej stacyi doświadczalnej w Krakowie, kwotę odpowiadającą terytoryalnemu i przedmiotowemu zakresowi działania tegoż zakładu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Huryka w przedmiocie odpowiedniego pomieszczenia dla urzędu ksiąg gruntowych przy c. k. Sądzie w Stanisławowie. (*Al. 570*).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wniosek posła Huryka i towarzyszy z dnia 11. października 1905 l. 2334/905 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, a następnie do przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. **Huryk.** Wysoka Pałato!

Ja ne ne spodiwaw sia toho, szczoby komisja administracyjna tak pobiżno toj

mij wnesok traktowała, tym bilsze, szczo sprawa jest nahlacza, ne terpyt prowołoky, bo tamoczka ne tilko storony w tim budynku terpiat, i wełyki straty ponosiat, ałe takoż uriadnyky, kotri w tych lokalach praciujut, ne tilko zdorowiem, ałe ne ridko i żytiem płatiat.

Dla illustracyi toho budynku pozwolu sobi nawesty, szczo w protiahu 6 lit pomerło 4 osib praciujuczych w biuri knyh hruntowych, kotrych po imeny predkładaju.

Oden iz nych nyńka znachodyt sia na Kulparkowi wi Lwowi po powodu i w naślidok tiażkoj choroby reumatycznoj, a tym je uriadnyk Piraćkyj.

Pomerły smertiju pered czasom Nominajluk, Bort, Kaczkowskyj, toj pomer wi Lwowi, ałe win zi Stanisławowa prynis chorobu i Piwockyj.

Dorohe je zdorowle dla kożdoho czołowika, kotryj tym zdorowlem zarablaje na żytie, ałe droższe żytie toho czołowika, kotryj tym żytiem uderżuje ciłu rodynu.

Do takych ludej należały toti, kotri praciuwały w tim neszczasnim budynku sudu stanisławiwskoho, i kotri 4 rodyn ostawyły neszczasnymy syrotamy.

Dumaju, szczo centralne prawytelstwo, kotre nikoły ne skupyt w stiahaniu podatkiw wid storin — kontrybuentiw, powynno takoż na sese uwahu zwernuty, szczoby knyhy hruntowi buły należyto dla podatkujuczych uładżenyi, i szczoby ludy ne buły narażeni na utratu zdorowla a nawit żytia!

Kołyb chto z Paniw wijszow do widdiłu knyh hruntowych w Stanisławowi, toby skazaw, szczo to ne komnata, a formalna kaźnia, de nikoły sonce ne śwityt.

Lokal w zahali tisnyj i wilgotnyj, kotryj ne widpowidaje ni to takomu mistu jak Stanisławiw, ałe nawit małomu mistoczku, de załedwo po kilka spraw dnewno buwaje.

Mymo toho prawytelstwo do seho czasu sprawy ne połahodyło.

Wże wid kilkoch lit poszukuje sia za hruntom pid budiwlu nowoho gmachu dla sudu — i tych hruntiw ciłkom ne brakuje w seredyni mista, odnak Pan Szkowron, szef biura tehnicznoho, ne może sobi hruntu dobraty.

Jest hrunt p. Zakhńskoho błyźko mista, jest takoż hrunt pani Pertakowoj, błyźko sudu samoho, i kotrij ciłkowyto widpowidaje ciły, — no, ałe szef biura upodobaw sobi hrunt za mistom o $1^1/_2$ kilometra wid seredyny mista pry ułycy Gołuchoskoho. Tut netilko interesowani storony narażaje sia na stratu czasu, ba neraz i na utratu terminu, ałe takoż i dla uriadnykiw i adwokatiw, budynok tak dałeko widdałenyj wid mista, bude newidpowidnyj.

Seje robyt sia zadla oszczadnosty, ałe dumaju, szczo w takim misti, jak Stanisławiw, kotre rozrastaje sia i z kotroho czym raz bilszi kontrybuenty płatiat podatky, sud powynen mistytyś w misti samim a ne za mistom o $1^1/_2$ klm. wid seredyny mista.

Wproczim hodyt sia shadaty, szczo straty, jaki selany rik-riczno ponosiat pry robłeniu kontraktiw, intercyz, zapysiw, pozwiw i t. d. sut dijstno duże utiażływi, bo adwokaty zadla temnoty i tisnoty lokalu ne mohut należyto wytiahnuty parceli, szczo powoduje wełyki dla interesowanych straty.

Z tych wzhladiw uważaju, szczo komisya powynna była pryjty z wneskom, szczoby sprawu nyńka riszyty, ałe koły widsyłaje jeju do Wydiłu krajewoho, to ja spodiwaju sia, szczo Wydił krajewyj z ohladu na toti czerez mene pidneseni uwahy, ne załyszyt tuju tak ważnu sprawu, prychylno połahodyty wneseniem na najbłyższoj sesji — o szczo ja usylno proszu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta — głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Zupełnie słuszne są żale p. Huryka, bo kto wogóle, tak jak ja miał sposobność poznać urzędy hipoteczne tak we wschodniej jak w zachodniej części kraju, ten musiał przyjść do przeświadczenia, że lokale dla tych urzędów służące, zepchnięto do rzędu lokalów przeznaczonych na składy starych aktów. Są to izby ciemne, wilgotne, niezdrowe, ciasne, tak, że wogóle ani względy hygieniczne, ani ogniowe nie są tu przestrzegane.

Byłoby więc wskazane, ażeby reforma w tym kierunku wreszcie raz nastąpić mogła. To też komisya administracyjna, zgodnie z wnioskiem p. Huryka i tow. ma zamiar za pośrednictwem W. Izby zwrócić się do rządu z wezwaniem o zaradzenie złemu, jednakowoż musi mieć dane pewne do tego podstawy i daty. Jak długo jednak badania odpowiedne przeprowadzone nie zostaną, tego wezwania do rządu wystosować nie można.

Dlatego upraszam o przyjęcie wniosku komisyi w całości bez zmiany.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi komitetu wiecu gości kąpielowych w Krynicy w sprawie podniesienia tego zdrojowiska.

Sprawozdawca poseł Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi sanitarnej z petycyi komitetu II-go Wiecu gości w Krynicy, w sprawie podniesienia tego zdrojowiska.

Wysoki Sejmie!

W dniu 9. listopada 1905 r. wniósł do Sejmu ks. poseł Pastor petycyę Wiecu gości w Krynicy i prosił, by komisya sanitarna przedłożyła sprawozdanie w możebnie krótkim czasie.

Stosownie do życzenia zaprosił Przewodniczący Komisyę zaraz nazajutrz po wniesieniu petycyi.

Skonstantowano, że stosunki od roku w Krynicy nie uległy niemal zmianie, powołując się przeto na zeszłoroczne wywody, Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm ponownie wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył wprowadzenie niezbędnych ulepszeń w Krynicy".

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Göetz-Okocimski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Göetz ma głos.

P. **Goetz-Okocimski.** Wys. Izbo!

Prosiłem o głos, ażeby poczynić kilka uwag, i na podstawie własnych spostrzeżeń i doświadczeń poprzeć wniosek komisyi sanitarnej w sprawie Krynicy.

Krynica jest znaną pod nazwą perły polskich zdrojowisk.

Położona około 600 mtr. ponad poziomem morza, w dolinie zamkniętej górami i osłonionej od wichrów, otoczona wielkiemi przestrzeniami lasów, posiadająca źródła lecznicze pierwszorzędnej siły i jakości, w zupełności na to zasługuje.

Gdy się jednak warunki, które Krynicy dała przyroda, przeciwstawi braki, na które chroma to zdrojowisko — to okazuje się obraz dość ponury.

Nie chcę tu mówić o brakach takich, jak niedogodne dla chorych przyjeżdżających do Krynicy, przebycie drogi kilkunastu kilometrowej, lub o braku oświetlenia w hotelach, willach i zakładach rządowych — ale wspomnę tylko o najdotkliwszych, a zatem przedewszystkiem o niedostatecznem urządzeniu kąpielowem.

. Wiadomo, że leczenie w Krynicy polega przedewszystkiem na systematycznem używaniu kąpieli.

Przyjeżdżający celem leczenia się, liczą na to, że w przeciągu czasu, jaki sobie na kuracyę wyznaczyli, będą mogli użyć kąpieli w odpowiedniej liczbie, według wskazówek lekarza.

Tymczasem okazuje się to albo wprost niepodobieństwem, albo połączone jest z nadzwyczajnemi utrudnieniami; jest kwestyą możności lub ochoty pacyentów wyczekiwania całemi godzinami codziennie przed otwarciem kasy, w której sprzedają bilety do kąpieli, a stoczenia po otwarciu kasy formalnej walki o zdobycie biletu.

Lecz nietylko nie dostateczną jest liczba łazienek, ale trzeba skonstatować, że i urządzenie łazienek, szczególnie borowinowych, nie odpowiada wymaganiom nowoczesnym.

Rządowy zakład wodoleczniczy mieści się w starym, drewnianym, szczupłym budynku, gdzie używający kuracyi zmuszeni są całemi godzinami wyczekiwać, aż na nich przyjdzie kolej kąpieli.

Wodociągi są również niedostateczne, nie doprowadzają wody do wszystkich zakładów, will i hoteli — a nie potrzebuję podnosić, jak niebezpiecznem jest używanie wody studziennej z terenu, nie zabezpieczonego przed zanieczyszczeniem.

Kanalizacyi zaś brak w Krynicy zupełnie, a jak ważną byłaby tam kanalizacya, przyznają wszyscy, którzy wiedzą, jak Krynica się zabudowała, w przeważnej liczbie hoteli i will tuż nad jedynym potokiem, przepływającym przez miejscowość, a odprowadzajacym nieczystości, co ze względów zdrowotnych jest bardzo niekorzystne.

Owóż we wszystkich niemal kierunkach potrzebne są inwestycye, ale nie ma może przykładu podobnego zwlekania z inwestycyami ze strony właściciela, jak właśnie w Krynicy.

Dlaczego ta sprawa idzie tak żółwim

krokiem, to można wytłómaczyć głównie nadzwyczaj skomplikowaną administracyą. Jak wiadomo, Krynica jest własnością funduszu religijnego i ma zarząd, który podlega namiestnictwu i ministerstwu rolnictwa, w kwestyach zaś, gdzie idzie o inwestycye, podlega także ministerstwu skarbu i oświaty a w poszczególnych wypadkach i ministerstwu spraw wewnętrznych.

Jestto klasyczny przykład skomplikowanej austryackiej administracyi, która przez nadmiar kontroli i ingerencyi prowadzi do niezdolności do czynu.

Zarząd miejscowy, we własnym zakresie wszystko czyni, by braki te usunąć lub złagodzić i to z uznaniem należy podnieść. Również rząd krajowy oświadczał i dokumentował zawsze gotowość popierania spraw Krynicy, JE. p. namiestnik gorąco się niemi zajął.

Ale zapytać trzeba, dlaczego rząd wiedeński w tej sprawie zajmował zwykle stanowisko nieprzychylne i żądania w tym kierunku, jeżeli nie zupełnie odmownie załatwiał, to przynajmniej w nieskończoność zwlekał?

Wszak z inwestycyj takich płynęłaby podwójna korzyść, bo nietylko bardzo dobre oprocentowanie włożonego kapitału, ale i ogólne podniesienie dochodów całego zdrojowiska, bo za inwestycyami poszłaby niewątpliwie zwiększona frekwencya.

Tylko przez inwestycye i przez wprowadzenie ulepszeń, odpowiadających wymogom nowoczesnym, może się Krynica podnieść i może się zwiększyć frekwencya sfer osób zamożnych z poza naszego kraju.

Sprawę rozwoju Krynicy uważam za doniosłą sprawę krajową i dlatego pozwoliłem sobie tych kilka słów powiedzieć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Pastor.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoki Sejmie!

Krynica już od lat kilkunastu puka i upomina się już to u Wysokiego Sejmu, już to u Wysokiego Koła polskiego, wreszcie u Wysokiego Rządu, ażeby raz przecież ten Wysoki Rząd, do którego Krynica, jako właściciela należy, zmiłował się nad nią i stworzył tam możebne stosunki.

I przez tych lat kilkanaście nadzieje Kryniczan, a względnie gości kąpielowych, do Krynicy się zjeżdżających, przechodziły najrozmaitsze fazy aż do zwątpienia.

Na dowód jakie żywiono nadzieje, odczytam, jeżeli JE. p. Marszałek pozwoli, króciutki ustęp z broszury dr. Kopfa.

Oto czytamy tam, że

(*czyta*):

»w dniu 4. września 1889 (a więc przed laty 16) odbyły się narady komisyi, złożonej z kilkunastu najwybitniejszych dygnitarzy, znawców i wysokich urzędników mjnisterstwa i że komisya ta obradowała przez dni dziesięć, a wnioski swoje spisała w obszernym wyczerpującym protokole, przesłanym władzom rządowym.

»Jak się dowiadujemy, wnioski te uzyskały już aprobatę władz decydujących, a skoro w całości przeprowadzone zostaną, zakład zdrojowy w Krynicy stanie nietylko w randze pierwszej, tego rodzaju istniejących zdrojowisk, ale je nawet pod niektórymi względami przewyższy«.

To wszystko pisano przed laty 16, a dalej

(*czyta*):

„W sierpniu zwiedził szczegółowo cały zakład namiestnik Galicyi JE. Kazimierz hr. Badeni. Wizyta ta dostojnego gościa nie będzie z pewnością bez wpływu na dalszy rozwój stosunków Krynicy, gdyż p. namiestnik ze znaną sobie powszechnie gorliwością w rzeczach, kraj nasz obchodzących, wglądał najszczegółowiej we wszystkie sprawy zakładu zdrojowego i przyrzekł swe poparcie celem usunięcia w jak najkrótszym czasie niedostatków, jakie jeszcze istnieją“. To pisano lat temu 14.

Ja nigdy ani na chwilę nie wątpię, że JE. były namiestnik hr. Badeni z pewnością był namiestnikiem sprężystym i z pewnością zrobił, co do niego należało, ale też wiem, że całą winę ponosi rząd centralny, który jest wprost niechętny Krynicy. Kiedy natomiast chodziło o podniesienie rozmaitych niemieckich „badów“ jak Marienbad, Franzesbad, Gastein, Ischl i t. d., to tam rząd w same inwestycye kolejowe włożył grube miliony, dalej, kiedy chodziło o zdrój Dorna-Vatra, położony na Bukowinie w dalekim zakątku, to wtenczas także ten rząd włożył kilka milionów w inwestycye, tylko na potrzeby Krynicy jest zawsze głuchy i nigdy nic nie słyszy.

Wreszcie zniecierpliwiona publiczność, lecząca się w Krynicy, zaczęła odbywać wiece.

Pierwszy taki wiec odbył się tamtego roku, tego roku zaś odbył się wiec drugi i wnioski tego drugiego wiecu są właśnie przedmiotem naszych dzisiejszych obrad. Nie będę tu mówił o wszystkich potrzebach Krynicy, o których zresztą wspomniał p. Goetz, nie będę mówił o wadliwej administracyi, o braku zdrowej wody, bo te wszystkie postulata były już zresztą bardzo wyczerpująco omawiane przez szanownego sprawozdawcę przy sprawozdaniu z zeszłorocznego wiecu, ale wspomnę o niektórych ważniejszych, aby dać panom wyobrażenie, jak ta t. zw. perła naszych zdrojowisk wygląda.

A więc Kryniczanka. Mówi więc w języku poetycznym, że zdrój górski wartko się toczy i o przeźroczem wód zwierciedle ale nie można niestety powiedzieć o Kryniczance, bo do tego leśnego strumyka spływają wszystkie nieczystości z kanałów sąsiednich domów (przeważnie rządowych) i rozszerzają cudowną (?) woń naokoło.

Drugą klęską Krynicy, o której także wspomnę, jest brak łazienek. Czy panowie wierzycie, że 300—400 gości kąpielowych dziennie pozbawionych jest kąpieli a przecież jak słusznie podniósł p. Goetz, — cała kuracya, całe leczenie w Krynicy, polega właśnie na kąpielach. Lekarze zapisują według pewnego systemu kąpiele mineralne i kuracyusz znajduje się w tem położeniu, że przez kilka dni z rzędu nie może się kąpać gdyż nie może dostać biletu. Sam widziałem, jak niektóre kobiety, zamiast używać wywczasu, wstają już o 5-ej rano, by dostać się do kasy i kupić bilet i jak jedna drugą nieraz szpilką kłuje, aby tylko prędzej naprzód się dostać do okienka kasowego.

W tych warunkach ażiotaż kwitnie również w sposób niebywały i powoduje to, że bilet kąpielowy kosztuje nieraz cztery razy więcej, niż kosztować powinien.

Ten brak łazienek tłómaczą zwykle tem, że nie ma wody mineralnej w dostatecznej ilości. Otóż tłómaczenie to jest nieprawdziwie, gdyż wiele jest źródeł jeszcze w Krynicy, które nawet niedokładnie są zbadane i gdyby tylko rząd zechciał się energicznie wziąć do tego, dawnoby były te źródła zbadane i byłoby pod dostatkiem łazienek borowinowych i mineralnych.

Teraz przechodzimy do zakładu hydropatycznego. Ci, którzy byli w Krynicy, wiedzą, jak ten budynek wygląda i że urąga najprymitywniejszym zasadom budownictwa i hygieny. Zdarzyło się, że pewien gość kąpielowy z Królestwa, który się nie znał na naszym napisie „c. k.“ wyczytawszy na zakładzie hydropatycznym słowa: „C. k. zakład hydropatyczny“, tłómaczył sobie te litery: c. k. w ten spotób że to te litery znaczą tyle, co: „całkiem kiepski zakład hydropatyczny“.

(*Wesołość.*)

Otóż tak dalej być nie może. Ja wiem, że JE. p. namiestnik wszystko możliwe robi. Koło polskie upominało się także o to i nie wiem, dlaczego rząd z tą sprawą się ociąga. Przecież we własnym jego interesie leżałoby, zająć się poprawą tych stosunków, bo miałby przecie większy dochód.

A teraz do Was, kolegów, zwracam się z prośbą i wołam: »ratujcie mnie“. Ja przewodniczyłem pierwszemu wiecowi w Krynicy, wszyscy się odemnie wiele spodziewali, jak świadczy ustęp z broszury p. Olszewskiego p. t. „Wady i braki w zakładzie zdrojowiska »Krynicy«, który pozwolę sobie odczytać:

(*Czyta*):

„Wreszcie jednogłośnie i wśród żywych oklasków uchwalono ostatnie trzy rezolucye, dotyczące uproszenia obecnych na wiecu posłów ks. prałata Pastora i radcy dworu Struszkiewicza, aby w Kole polskiem wszystkie dzisiejsze uchwały odpowiednio przedstawili i uzyskali dla nich poparcie.“

Przedstawiłem, uzyskałem poparcie — ale niestety do tego czasu nie wiele zrobiłem i wstyd mi, że mię tak oklaskiwano.

A dalej czytamy tam:

(*czyta*):

„Przewodniczący ks. Pastor imieniem swojem i radcy dworu Struszkiewicza, przyrzekł gorąco zająć się niniejszemi uchwałami i odpowiednio je, gdzie należy poprzeć“. (*Żywe oklaski*).

Jakże Ja tu teraz moi Szanowni Panowie wyglądam? Tamtego roku bawiłem w Krynicy przez sześć tygodni, a tego roku zaledwie trzy dni, bo bałem się i wstydził. Bardzo słuszna jest więc dzisiejsza rezolucya komisyi sanitarnej ponownie wzywająca rząd, ażeby raz porządek zrobił w Krynicy. I niech mi wolno będzie Wysokiej Komisyi sanitarnej gorące wyrazić podziękowanie za to, że z takim pospiechem zajęła się tą petycyą, bo 9. listopada wniosłem tę petycyę, 10. listopada przewodniczący zwołał posiedzenie i szanowny sprawozdawca ułożył referat. Za to najserdeczniejsze dzięki składam i spodziewam się, że ta sprawa wreszcie doczeka się pomyślnego załatwienia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Mars**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mars.

P. **Mars**. Wysoki Sejmie.

Przy sposobności spraw, tyczących się Krynicy, powiem słów kilka.

Poprzedni mowcy przemawiali ze stanowiska publiczności przebywającej w Krynicy podczas sezonu kąpielowego. Mowcy ci brali pod uwagę to, co widzieli. Inaczej jednak przedstawia się rzecz lekarzowi i to takiemu, który nietylko ma bardzo wiele do czynienia z publicznością zjeżdżającą się do Krynicy, ale który zna stosunki miejscowe dokładnie.

Otóż jako taki lekarz, muszę powiedzieć, że ta sprawa przedstawia się smutno i niekorzystnie.

Nie chcę mówić o tem, co mowcy poprzedni już podnieśli o niedogodnościach i trudnościach, z jakiemi się spotyka publiczność do Krynicy zjeżdżająca, ale podniosę znaczenie, jakie ta sprawa ma wobec stosunków finansowych naszego kraju. Zdrojowiska nasze a między niemi i Krynica, nie rozwija się prawie wcale albo tylko niestosunkowo powoli, o czem niech poświadczą cyfry i daty, które przytoczę niżej, a które dotyczą rozwoju zdrojowisk zagranicznych, w porównaniu z rozwojem krynicy.

Otóż z zestawienia tego wynika, że w ostatnich 15 latach w Franzesbadzie frekwencya podniosła się z 6.000 na 16.000 rocznie, a w Karlsbadzie z 30.000 na 64.000 podczas gdy w Krynicy, w pierwszem i najwięcej uczęszczanem zdrojowisku w naszym kraju, frekwencya ta w tymże samym czasie wzrosła z cyfry mniej więcej niedochodzącej 6.000 zaledwo cyfry nie sięgającej 7.000. To są cyfry bardzo mówiące. A dodam jeszcze, że jeżeli ta cyfra, odnosząca się do Krynicy jako tako się przedstawia, to zawdzięczać to należy w znacznej części lekarzom, którzy pamiętają o tem i starają się, aby nasze zdrojowiska popierać i namawiają publiczność do odwiedzania zdrojowisk krajowych.

Jeżeli się rozpatrzymy w listach kąpielowych Franzesbadu, Karlsbadu i Marienbadu, przekonać się możemy, że znaczna część tamtejszej publiczności — to Polacy. Polacy, którzy dążą do obcych krajów, aby znaleźć u obcych to, co mogliby znaleźć w kraju, gdyby warunki miejscowe naszych zdrojowisk korzystniej się kształtowały.

Ile naszego krwawego grosza wychodzi tą drogą za granicę kraju? Sądzę wykazywać nie potrzebuję, bo to bardzo wyraźne, dlatego też szczerze witamy każdy krok, zmierzający do poprawy tych smutnych stosunków.

Ale nie idzie tu tylko o kwestyę podnoszenia się i rozwoju zdrojowisk samych, ale rozchodzi się o podniesienie majątku krajowego, który te zdrojowiska reprezentują. Z rozwojem zdrojowisk, z podniesieniem się frekwencyi kąpielowej, wzrasta i ilość inwestycyi miejscowych, gromadzą się i lokowane bywają kapitały, podnoszą się dochody osadników, a z tem rośnie też i siła podatkowa miejscowych podatników, a co jest rzeczą bardzo ważną i dla funduszu krajowego.

Dlatego też przyklaskuję serdecznie wszystkiemu, co dąży do podniesienia naszych zdrojowisk.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Trzecieski**. Wysoki Sejmie!

Tak jednomyślnej krytyki postępowania rządu centralnego w jakiejś sprawie, ta Wysoka Izba dość dawno nie słyszała i dlatego nie chcąc psuć harmonii, zgodzę się niemal na wszystko to, co głos zabierający Panowie powiedzieli. Jeżeli ks. Pastor cofnął się w krytyce do roku 1889, to ja co do zaniedbań Krynicy przez rząd centralny cofnę się jeszcze znacznie dalej, bo do r. 1857. Czterdzieści ośm lat temu, jak jeden z najznakomitszych geologów polskich profesor Zejszner, którego straciliśmy tak tragiczną śmiercią, ułożył wraz z jednym z najznakomitszych lekarzy polskich Drem Dietlem cały plan postępowania co do Krynicy, a między innemi zaznaczył, że trzeba przedsięwziąć umiejętne próby wierceń, któreby zapewne wydały najlepsze rezultaty, bo uzyskanoby szczawy letnie lub ciepłe, zawierające prócz soli żelazowych także sól kuchenną. Każdy właściciel terenu, nawet najbiedniejszy, nawet na kredyt czyniłby poszukiwania wobec orzeczeń tak znakomitego znawcy, jak ś p. prof. Zejsznera, człowieka, którego słowa faktycznie zamieniają się wszędzie w złoto, który przewidział odkrycie ropy bitumicznej i rozwój przemysłu naftowego i przepowiedział, jakie bogactwa zawiera w głębi ziemia nasza. Rząd jednak centralny nie usłuchał dotąd rad znakomitego profesora. Dlaczego? Nie wiemy. Jest to niezrozumiałe.

Fundusz religijny ma kapitały, wziął

je za propinacyę również za sprzedane majątki, leżą one w banku na nader niski procent i nie chce Rząd centralny otworzyć tego bogactwa, którego spodziewamy się w głębi ziemi. ani nie chce włożyć tych pieniędzy w urządzenia, które faktycznie opłaciły by mu kilkanaście do 20 procent.

Jednak sądzę, że nie oddam się optymizmowi, jeżeli przypuszczę, że przyszliśmy już po 48 latach do kresu niepowodzeń w Krynicy. Odtąd ufam, że nastąpi dla tego zdrojowiska era rozwoju.

Jest już faktem dokonanym — o którym się dziś dowiedziałem, że władze centralne przyznały znaczny kredyt na budowę łazienek borowinowych, mineralnych i hydropatycznych. Trzydzieści tysięcy koron zostało przeznaczone na przedwstępne prace i tego roku jeszcze będzie plan ogłoszony i konkurs na budowę rozpisany.

W przeszłym roku również w stosunku do innych lat nieco więcej wydano na pomniejsze iuwestycye, źródła „Dobrodziej“ i „Słotwinka“ zostały ujęte, wypracowano plan elektrycznego oświetlenia; zależnem jest jednak tak elektryczne oświetlenie, jak i przeprowadzenie rurociągu „Słotwinki“ do centrum zdrojowiska, od przychylnego zezwolenia ministerstwa. Do podniesionych tu niezbędnych ulepszeń przez innych mowców, dodając jeszcze nie wykonany program Profesora Zeisznera i Dra Dietla z r. 1857. pczedsięwzięcia umiejętnych prób wierceń, proszę Wysokiej Izby, by w myśli tej zażądania najrychlejszego zadośćuczynienia dawno uznanej potrzebie, raczyła przyjąć wniosek komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra w przedmiocie rozszerzenia zakresu działania krajowego biura melioracyjnego. (*Aleg. 371*).

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wnioski:

a) w przedmiocie zmiany postanowień §§. I. i II. instrukcyi służbowej dla biura melioracyjnego w tym kierunku, ażeby zakres działania tego biura rozszerzony został na projektowanie i wykonanie wodociągów i kanalizacyi w gminach wiejskich, małomiejskich i miastach prowincyonalnych, oraz ażeby pomoc techniczna do projektowania i wykonania tych budowli, udzieloną była na koszt funduszu krajowego;

b) w sprawie wykształcenia i ustanowienia w biurze melioracyjnem osobnych sił fachowych do projektowania i wykonania kanalizacyi i wodociągów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Szponder.

P. **ks. Szponder.** Wysoka Izbo!

Ze sprawozdania komisyi jestem o tyle niezadowolony, że wyeliminowała wzmiankę o budowie studzien, które dla gmin wiejskich i dla małych miasteczek, które nie są w stanie zaprowadzić u siebie wodociągów, są rzeczą bardzo ważną.

Kto przebywał na wsi, stykał się z urządzeniami gmin co do zaopatrywania się w wodę, ten mógł się przekonać, że pod tym względem panują istotnie archaiczne stosunki. I temu dziwić się trudno. Lud nasz pozbawiony najprymitywniejszych wiadomości w zakres higieny wchodzących, nie wiele a nawet wcale się nie troszczy o jakość wody i dba tylko o to, by była dostatecznie zimna i względnie czysta, czyli dla oka dosyć przeźroczysta a więc wolna od mułu i innych naleciałości dla oka widocznych. Żeby zaś w wodzie mogły się znajdować jakieś zarazki chorób, tego lud prawie nie może i nie bardzo chce w to uwierzyć. Dzisiaj lud to jedno sobie przyswoił, że solitera można wypić z wodą, ale żeby we wodzie znajdowały się jakieś zarazki tyfusu lub innej choroby, pod tym względem można się conajmniej spotkać z niedowierzeniem. I tu się pokazuje, jakby się przydały dla ludu choćby najskromniejsze wiadomości z hygieny. O ile mi wia-

domo, to w Ameryce nauka hygieny w szkołach ludowych jest jednym z ważniejszych przedmiotów.

Lud nasz, tylko z nieświadomości nie oceniając doniosłości istotnie zdrowej wody, zadowala się wodą czerpaną z dołków, studzienek, lub ze studni, jednak rzadko według wymogów sanitarnych zbudowanych.

A czy się kto starał o usunięcie tych stosunków, urągających wszelkim wymogom sanitarnym!

Czy powołane czynniki troszczyły się o pouczenie choćby wójtów, jakie dla zdrowia ma znaczenie dobra woda i jaką ma być studnia, by mogła dostarczać dobrej wody? Czy się kto starał o budowanie studzien, gdzie tego niefortunne położenie gminy koniecznie wymagało!

Zgoła nikt.

Chcąc prawdę powiedzieć, to lud nasz ma tylko jednego gorliwego opiekuna, a tym opiekunem — to fiskus państwowy, wraz z całą falangą c. k. inspektorów podatk., egzekuturów, itp. dygnitarzy.

Ale o zdrowotność chłopa ktoby się tam troszczył. Ma powietrze ma strusi żołądek, a to grunt, a reszta — wola Boża.

Dopiero gdy tyfus lub inna epidemia zacznie swą robotę i swoją kośbę śmiertelną — wówczas dopiero powołane władze przypominają sobie, że ta epidemia prawdopodobnie powstała z braku zdrowej wody.

Komisya zjeżdża, stwierdza, że tak jest istotnie. Wydaje rozkaz zasypania studzienek i dołków zabrania z tej lub owej studzienki wody, ale czy się to na wiele przyda?

Wszak bez wody trudno się obejść, a porządnej studni nie ma, choćby się przypadkiem trafiła, to dla całej gminy, zwłaszcza większej nie wystarczy, więc lud mimo zakazu ukradkiem czerpie z miejsc zakazanych.

Słusznie komisya sanitarna zauważyła, że to, co się robi u nas na polu sanitarnem, robi się w największej części dla zwalczenia skutków, wynikłych z niedostatecznych warunków hygienicznych.

Dlatego należy raz przystąpić z całą energią do poprawienia w kraju zwłaszcza po gminach wiejskich i miasteczkach warunków hygienicznych, a nie czekać, aż to zaniedbanie przypomną nam tysiące ofiar epidemii.

Nie stawiam żadnego wniosku, bo jestem przekonany, że Wydział krajowy niemniej jak komisya sanitarna pojmuje doniosłość poruszonej sprawy i uczyni wszystko, co będzie mógł w tym kierunku uczynić.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p **Zdzisław Tarnowski** (*czyta*:)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wnioski:

a) w przedmiocie zmiany postanowień §§. 1 i 11 instrukcyi służbowej dla biura melioracyjnego w tym kierunku, ażeby zakres działania tego biura rozszerzony został na projektowanie i wykonanie wodociągów i kanalizacyi w gminach wiejskich, małomiejskich i miastach prowincyonalnych, oraz ażeby pomoc techniczna do projektowania i wykonania tych budowli, udzieloną była na koszt funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

b) w sprawie wykształcenia i ustanowienia w biurze melioracyjnem osobnych sił fachowych do projektowania i wykonania kanalizacyi i wodociągów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym połączonym ze składem wolnym w Krakowie. (*Al. 372.*)

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z 9 września 1904 l. 85.123 o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie, przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o biurach pośrednictwa pracy. (*Aleg. 373.*)

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Zdzisław Tarnowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy z dnia 11. sierpnia 1905 l. 76.460 do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Wesoliński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wesoliński.

P. ks. **Wesoliński.** Wysoka Izbo!

Kraj nasz biedny, a jednak ma tyle dziesiątek tysięcy rąk do pracy, które co roku wychodzą z kraju, szukając zarobku za granicami.

Jeżeli zaś praca jest źródłem bogactwa, to raczej kraj nasz bogatym nazwać trzeba. I rzeczywiście od czasu, kiedy te tysiące wyruszyły z kraju za granice i tam szukały tej pracy, wzmógł się też i dobrobyt kraju. Stąd słusznem jest, że kraj nasz w drugim rzędzie stanął pod względem unormowania stosunków pracy, bo pierwsze Czechy, a druga Galicya, zaprowadziły ustawą krajowe i powiatowe biura pośrednictwa pracy.

Pierwszy to dopiero rok istnienia tych biur, zaledwie kilka miesięcy wykonują swoją działalność, stąd nie można jeszcze wiele wywnioskować o ich działalności całej, w czem kulejąi jakiejby trzeba zmiany, by weszły na należyte tory.

Z uznaniem przyjąć należy sprawozdanie komisyi, która wszystkie punkta podnosi, jakie przy tej sprawie mogłyby się nasunąć.

Jeżeli zabieram głos, to chciałbym tylko do tych punktów podniesionych przy sprawozdaniu komisyi, dodać kilka uwag.

Pośrednictwo naszych biur pracy odnosi się do 3 wypadków, tj. do pośredniczeczenia w pracy zagranicznej zamorskiej, do pośredniczenia w pracy zagranicznej sezonowej i do pośrednictwa w pracy tu, w kraju.

Pośrednictwo w pracy za morzem szukanej, bardzo jest trudne do ujęcia przez biura, tak dla odległości terenów, jak wobec ustaw państw zamorskich.

Wiadomo bowiem, że n. p. ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych nie wpuszcza wcale robotników, którzyby przyjeżdżali tam za kontraktem.

Jeżeli więc pod tym względem trudno żądać wielkich wyników od naszych biur pośrednictwa pracy, to należy z całą słusznością żądać od nich, aby wzięły robotnika w opiekę, podczas jego podróży, zanim on stanie za morzem.

W tym względzie powitać należy z uznaniem i życzliwie postępowanie Wydziału krajowego i biura krajowego pośred-

nictwa pracy, który zdecydowany jest zewolić, żeby powiatowe biura pośrednictwa pracy zajęły się sprzedażą kart okrętowych. Być może, że nasuwają się tu rzeczywiście pewne wątpliwości i obawy, ale proszę Wysokiej Izby, czy mamy zdać wszystko na agentów prywatnych?

Jeżeli tu zachodzi jakaś obawa o nadużycia przez biura, to jakież te nadużycia być mogą i faktycznie są w prywatnych agencyach, trudniących się sprzedażą kart okrętowych.

W tym względzie uważam za wskazane, ażeby biura powiatowe pośrednictwa pracy objęły sprzedaż kart okrętowych, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej w kilku, a przedewszystkiem w Oświęcimiu.

Przez to instytucya krajowa, jaką są biura pośrednictwa pracy, miałaby wpływ na linie okrętowe, a to jest ogromnie ważna rzecz.

Skoro bowiem powiatowe biura będą zajmowały się sprzedażą kart okrętowych, to także będzie musiała ta instytucya zbadać, która z linij okrętowych jest najlepszą dla podróży emigrantów.

Drugi rodzaj pośrednictwa pracy w zarobku stanowi wychodźtwo zagraniczne sezonowe. I to pośrednictwo jest najważniejsze, tu biura nasze oddać mogą i powinny największą zasługę naszemu ludowi.

Jak wielka jest liczba emigracyi sezonowej do krajów sąsiednich, wiadomo Wys. Izbie. To nie są setki ani tysiące, lecz dziesiątki tysięcy.

Obliczają, że 60.000 robotników co roku wyjeżdża do krajów sąsiednich. Czyż można pozwolić, aby ci ludzie jechali bez opieki, aby jechali tylko na wolę, a raczej samowolę prywatnych agentów?

Cała jednak trudność leży w tem, że z temi biurami pośrednictwa pracy spóźniliśmy się. Gdyby one były 10 lat wcześniej weszły w życie, to dziś cały ten ruch byłby ujęty przez biura pośrednictwa pracy powiatowe, jakbyśmy sobie ze względu na dobro ludu życzyć tego mogli.

Dziś jest to już bardzo trudne, bo z jednej strony chlebodawcy zagraniczni przyzwyczaili się do agentów prywatnych i ich tylko używają i przez nich biorą naszego robotnika. I jest im z tem wygodnie tem bardziej, że oni nie zawierają kontraktu wprost z robotnikami, ale tylko z agentami, a agenci znowu z robotnikami tak, że robotnicy nie mogą mieć regresu prawnego do chlebodawcy na podstawie kontraktu, ale tylko do agenta.

Tu więc trzeba długiej i mozolnej pracy i wytężającej ze strony biur powiatowych i krajowego, aby wyprzeć tych pośredników prywatnych, aby przekonać chlebodawców samych zagranicznych, że lepiej dla nich będzie, jeżeli będą robotnika naszego sprowadzać właśnie przez biura powiatowe, względnie krajowe, bo przez to mieć będą większą rękojmię i pewność, że dostaną robotnika w terminie.

W tym względzie bardzo słusznie postąpił Wydział krajowy, ogłaszając w zagranicznych gazetach powstanie takich biur i wysyłając kierownika biura do zbadania tamtejszych stosunków. Życzyćby sobie należało, ażeby Wydział krajowy wysyłał co roku nie jednego, ale dwóch kierowników biura, by badali tamtejsze stosunki i nawiązywali z chlebodawcami nici, któreby dozwalały wprost kontrakty zawierać w imieniu robotników z chlebodawcami,

Przedewszytkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę, że należałoby zbadać, do których państw związkowych niemieckich, należałoby wysyłać naszego robotnika. O ile wiem, Pomorze, Brandeburgia i Królestwo saskie są dla naszych robotników najgorszem miejscem pobytu, tak ze względów narodowych, jak i religijnych. Najlepiej stosunkowo jeszcze jest w Bawaryi, a potem w Szwajcaryi i w Alzacyi i Lotaryngii, gdzie w ostatnich czasach powstały nawet ochronki, opiekujące się naszemi robotnicami, zajętemi w fabrykach.

(P. **Skołyszewski**: A Dania i Szwecya?) Co do Danii i Szwecyi, to tam bezsprzecznie jest najlepiej pod względem materyalnym, ale tam jest to zło, że chlebodawcy nie zawierają wprost kontraktów z robotnikami, tylko z agentem, który bardzo często źle się z nimi obchodzi i jest ich panem nieograniczonym.

Pod tym więc względem mają biura pośrednictwa pracy bardzo dużo do zrobienia i sądzę, że wstąpiwszy już raz na tę drogę, pójdą dalej i że coraz to lepsze będą wyniki.

Natomiast naglącą i piekącą jest sprawa opieki nad emigrantami w ich podróży. Mam tu na myśli nasze koleje, które pod tym względem pozostawiają wiele do życzenia. Pozwolę sobie odczytać list pewnego robotnika, wracającego z Prus, w którym opisuje, jakiego doznał przyjęcia na dworcu w Oświęcimiu.

(*Czyta*):

Jeżdżę pruskiemi kolejami już 12 lat, ale jeszcze mnie nigdzie to nie spotkało w Prusach, czegom doznał u nas w Oświęcimiu na dworcu kolejowym. Wracało nas 150 ludzi. Czekaliśmy w poczekalni 3-ciej klasy na pociąg. O godzinie 12-ej w nocy przyszedł portyer i wszystkich wyganiał. Ludzie nie chcieli ustąpić, bo na dworze deszcz. Przyszło więc z pięciu urzędników i ci nas wszystkich powypędzali jak bydło, przeklinając, bluźniąc nas bardzo, gorzej niż gadzinę. Musieliśmy przesiedzieć do rana pod murami dworca na deszczu. Można powiedzieć, że ci urzędnicy gorsi od lutrów i kalwinów.

Takich przykładów mógłbym przytoczyć więcej. Zresztą możemy to sobie wyobrazić, jak na kolejach w Galicyi tłoczą tego robotnika w wagonach, ażeby tych biedaków jak najwięcej wepchać do wagonu. Przecież to kolej za darmo robotników nie wozi. Jeżeli już nie ma względu, że to są ludzie, obywatele państwa, niech przynajmniej ma wzgląd na to, że jeżeli corocznie przejeżdża 60.000 robotników w jedną stronę i tyle w drugą stronę, że zarabia na nich bardzo wiele.

Drugą taką ochroną dla robotników naszych jest konieczność, aby przy biurach pośrednictwa pracy powstało schronisko dla emigrantów. Nie jest to rzecz nowa, bo w Czechach prawie przy każdem biurze pośrednictwa pracy jest stacya zaopatrzenia »stravowma« po czesku, która przyjmuje robotników, udzielając im chwilowego przytułku.

Któż nie widział co się dzieje na dworcu w Oświęcimiu, jak ci biedacy męczą się, czy podczas deszczu, czy zimą, jak to biedactwo musi leżeć na kamieniach całemi godzinami, ba nawet całą dobę, czekając aż pociąg przyjdzie i ich zabierze! Co się dzieje po schroniskach żydowskich w Oświęcimiu, tego Panom nie potrzeba przedstawiać. Pod tym względem są bardzo jaskrawe fakta.

Dzięki prywatnej inicyatywie założono tego roku w Oświęcimiu schronisko dla wychodźców. Jak było potrzebne takie (nawiasem powiem, że to jest miniaturą tego, co być powinno, bo może tylko pomieścić 80 do 100 ludzi) dowodzi fakt, że przez 8 miesięcy od czasu powstania, schronisko to udzieliło 8376 noclegów. Co się dzieje teraz, kiedy robotnicy wracają z Prus i czekać muszą w Oświęcimiu, to wystarczy przytoczyć, że tego roku w pierwszym kwartale przejechało przez Oświęcim nie mniej, nie więcej, tylko 36.000 wychodźców. Jeżeli więc taka liczba w jednym kwartale przejeżdża, to nie mniej wraca w ostatnim kwartale tego roku.

To chyba dowodzi dostatecznie potrzeby takiego schroniska dla wychodźców. Sprawozdanie komisyi wspomina o potrzebie tych domów, ja również nie chcę stawiać rezolucyi, ale mam nadzieję, że Wydział krajowy chętnie tę myśl podejmie i ją urzeczywistni, a mianowicie myśl wybudowania takiego krajowego schroniska w Oświęcimiu.

Trzeci wzgląd, jaki nasze biura pośrednictwa pracy muszą mieć na uwadze, to jest pośredniczenie w pracy krajowej. Z naciskiem podnosi sprawę tę komisya, ażeby nasi pracodawcy zechcieli wstąpić na drogę zagranicznych chlebodawców i naszych polskich braci w Księstwie Poznańskiem i przyjmowali robotników sezonowych, bo jedną z przyczyn, że nasi robotnicy jadą za granicę jest ta, że w kraju nie mogą dostać stałej roboty. Gdyby nasi właściciele większych posiadłości, którzy potrzebują znacznej ilości robotników, zechcieli wstąpić na tę drogę, to z pewnością bardzo wiele robotników, którzy jadą z konieczności za granicę, a bynajmniej nie z wielką uciechą, zostałoby w kraju i tu przyjęłoby robotę. Nie będę powtarzał, co bardzo obszernie motywuje sprawozdanie. A sądzę, że słowa przez komisyę wypowiedziane znajdą uwzględnienie i urzeczywistnienie u naszego obywatelstwa.

Jednakowoż wyobrażałbym sobie, że nasze biura pośrednictwa pracy nie tylko mają pośredniczyć w pracy, ale one mają także i normować cenę pracy, bo to jest charakterystycznem u nas, że z jednej strony mamy nadmiar robotnika, a z drugiej strony nie mamy rąk do pracy. W jednem miejscu, gdy przyjdą żniwa, czy roboty jesienne, płacą robotnikowi bardzo wiele, tak n. p. w tarnowskim powiecie 1 złr. 20 ct. dziennie, a w innych powiatach płaca dzienna robotnika jest małą, nie wynoszącą nawet całej korony.

Sądzę więc, że biura pośrednictwa pracy powinny i na to zwrócić uwagę, iżby mając na uwadze i rozciągłość geograficzną krajów i stosunki powiatów, ustanowiły jakieś minimum płacy dziennej dla robotnika, najemnika. Jeżeli najem robotnika będzie u nas przez biuro pośrednictwa pracy wykonywany, to sądzę, że szczezną u nas niewłaściwosci i nadużycia przy akordowaniu robotników. Jakże się u nas dzieje?

Sam byłem świadkiem tego, że przyjeżdżają fury do wsi, zabierają ludzi na furę i wywożą na miejsce pracy. Ale tam na miejscu pracy nie myślano wcale o tem, ażeby ci robotnicy mogli sobie ugotować jakąś ciepłą strawę i przeważnie żyją przez cały tydzień o suchym chlebie. Tak być nie powinno. Jeżeli biura pośrednictwa pracy mają za zadanie wyjednanie dla naszych robotników jak najlepszych warunków pracy u chlebodawców zagranicznych, to powinny także wziąć na uwagę i to, ażeby w kraju pod tym względem nie było niewłaściwości.

Żeby jednakowoż biura pośrednictwa pracy mogły oddawać jakieś usługi, to powinno ich powstać jak najwięcej, powinno być takie biuro w każdym powiecie.

Wydział krajowy może na mocy ustawy Rady powiatowe, zwłaszcza w zachodniej części kraju, które tego jeszcze nie zrobiły, ze względów i w interesie dobra publicznego zmusić do założenia biura pośrednictwa pracy.

Aby takie biura oddały rzeczywiste usługi, potrzeba, aby ludność o nich wiedziała i to nie drogą odezw, lub rozpraw dziennikarskich, pod tym względem koniecznem jest współdziałanie całego społeczeństwa. Słusznie podnosi sprawozdanie komisyi, że współdziałać tu powinno i duchowieństwo i nauczycielstwo, jak również urzędy gminne i obywatelstwo, zaznajamiając ludność z tą instytucyą i tłumacząc jej znaczenie.

Również potrzeba, aby wszystkie władze nasze polityczne wiedziały, że istnieją takie biura pośrednictwa pracy i że to jest instytucya krajowa. Bo dotąd w bardzo wielu wypadkach pp. starostowie postępowali tak, jak gdyby wcale nie wiedzieli o istnieniu takich biur i otaczają bardziej opieką agentów prywatnych, a nie dają pomocy biurom pośrednictwa pracy. Na to są dowody, a podnosi to nawet sprawozdanie komisyi.

Taki fakt opowiem, mianowicie powiatowe biuro pośrednictwa pracy wysłało swojego funkcyonaryusza do pewnej miejscowości, aby przyprowadził robotników, którzy się już zgłosili i aby odczytał im kontrakt. I cóż się stało? Przyszedł żandarm i tego funkcyonaryusza odstawił.

Przyszedł potem pomocnik agenta prywatnego, ludzi zabrał i odwiózł do swego biura bez żadnej przeszkody.

Największą jednak przeszkodą w dobrej działalności i w rozwoju całej czynności biur pośrednictwa pracy są agenci prywatni, którzy są prawdziwą plagą, pasożytami ludności u nas.

Jak Wysokiej Izbie wiadomo, prywatnymi agentami są ludzie o bardzo „pięknych“ nazwiskach, jak: Sturmy, Amstery, Fenigiery i t. p. Oni to uprawiają ten wyzysk i to rzemiosło. Z jakim zaś skutkiem dla siebie i dla ludności, o tem ludność robotnicza mogłaby całe tomy ponapisywać, całe księgi swoich żalów (P. **Stojałowski**: *Czarne księgi!*).

Jeszcze mniejszem złem jest t. zw. agent główny, bo on we własnym interesie unika grubych nadużyć, aby nie stracić koncesyi. Największem nieszczęściem atoli są jego pełnomocnicy i subagenci.

I tu właśnie jest rzecz bardzo ciekawa. Ustawa powiada, że koncesyę na takie przedsiębiorstwo nadaje się na podstawie zaufania do pewnej osoby, koncesya jest osobistą i i wykonywać się powinna osobiście. Tymczasem faktem jest, że ci agenci główni mają swoich pełnomocników, dostają dla nich karty ze starostwa i ci agenci jeżdżą wszędzie zupełnie swobodnie. Taki subagent nie potrzebuje się już niczego obawiać; on koncesyi nie straci, bo jej nie posiada, a kiedy się kto edniesie do głównego agenta, ten znowu zwala wszystko na swego pełnomocnika i subagenta.

Ale nie dość na tem. U nas, proszę Panów, każdy żyd w karczmie na wsi jest subagentem (P. **Stojałowski**: *I pisarz także!*) Taki żyd w karczmie już w zimie daje zaliczki na posadę w lecie, daje pożyczkę, którą sobie później odbiera naturalnie z dobrym procentem. I taki karczmarz po prostu zmusza robotnika do wyjazdu.

Sądzę zatem, że Wysoki Rząd powinien w tę sprawę wglądnąć i nadużycia usunąć.

Tylko wówczas, gdy ten pasożyt zostanie usuniętym, gdy ten agent z całą zgrają pomocników i subagentów zniknie, wówczas nasze biura pośrednictwa pracy będą mogły oddawać rzeczywiste usługi, jakie oddawać powinny.

Nie stawiam żadnych rezolucyi, ani wniosków, bo mam to przekonanie, że Wydział krajowy i krajowe biuro pośrednictwa pracy, które w tych kilku miesiącach rzeczywiście bardzo wiele zrobiło, skorzysta z tego sprawozdania komisyi i wszystkie w niem podniesione uwagi uwzględni i wprowadzi w życie.

Dlatego z całą ufnością spodziewać się można, że nasze biura pośrednictwa pracy oddadzą wielkie usługi całej ludności. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Łazarski. Udzielam mu głosu.

P. **Łazarski.** Wysoka Izbo!

Zabierając głos, już z góry i na wstępie wyraźnie zaznaczam, że zgadzam się ze sprawozdaniem Wydziału krajowego co do biur pośrednictwa pracy, jakoteż ze sprawozdaniem komisyi sejmowej, albowiem sprawozdania te są napisane z wielką znajomością rzeczy, w sposób wyczerpujący, ściśle i dokładnie, a nadto z wielką życzliwością dla ludu, który szuka pracy i który celem uzyskania wyjaśnień i opieki, z konieczności musi się oglądać na biura pośrednictwa pracy, niedawno w kraju naszym założone.

Mam też niepłonną nadzieję, że istotnie w tym dobrym kierunku i w tym życzliwym duchu, jaki sprawozdanie zaznacza, Wydział krajowy na przyszłość odnośnie do biur pracy i ludności pracującej postępować będzie.

Jeżeli jednak mimo to w niniejszej sprawie głos zabieram, to czynię to jedynie dlatego, aby niektóre ustępy i szczegóły sprawozdania, które naturalnym porządkiem rzeczy w pisemnem i urzędowem sprawozdaniu musiały być tylko krótko zaznaczone, bliżej określić, a dalej, aby Wys. Sejmowi przedstawić całą nędzę, cały ból, całą sumę nieszczęść tych robotników, którzy wychodzą za zarobkiem, a dla których biura pośrednictwa pracy są założone, a wreszcie, aby zachęcić te powiaty, w których biura pośrednictwa pracy dotychczas jeszcze założone nie zostały, by jak najrychlej przystąpiły do tej ważnej, społecznej, a dla ludności wiejskiej — tak pożytecznej pracy.

Już przy sposobności innej debaty w tym Wys. Sejmie, a mianowicie przy rozprawie nad sprawami agrarnemi, była obszernie tutaj mowa o tem, że u nas w kraju bardzo znaczna istnieje emigracya zarobkowa.

Stwierdzono, że ludzie nasi licznymi taborami wychodzą z kraju, że wracają następnie, przynosząc pieniądze i że pieniędzy tych używają na zakupno gruntów.

Zastanawiano się nadto w tym Wysokim Sejmie nad przyczynami, nad bodźcami i nad sprężynami tej emigracyi zarobkowej, i te rzeczy wszystkim znane i omówiono tutaj dostatecznie. Nam rozchodzi się dzisiaj tylko o fakt, że emigracya zarobkowa istnieje, że tak jest, i że tych ludzi, którzy wychodzą za zarobkiem, biura pośrednictwa pracy powinny wziąć pod życzliwe i opiekuńcze swoje skrzydła.

Chciałbym więc uzupełnić, znany zresztą Wys. Sejmowi obraz emigracyi zarobkowej, kilkoma słowy i wskazać Szan. Panom tę drogę i te różne koleje, jakie przechodzi robotnik, idący za tym zarobkiem, opisać tę drogę i te losy, jakie przechodzi w kraju i jakie go spotykają za granicą, — to wszystko w tym celu, aby z okoliczności faktycznych, przezemnie przytoczyć się mających, następnie wysnuć sposób i radę dalszego postępowania na przyszłość, celem bronienia, otaczania opieką, ratowania i chronienia tych ludzi pracujących.

Przypatrzmy się drodze i losom takiego robotnika.

Jeżeli postanowił wyjść za zarobkiem i jeżeli ma na miejscu kogoś, który go pouczy, przestrzeże i który mu wskaże drogę i miejsce zarobku, ten zwykle bezpiecznie zdąży do celu, a przynajmniej kierując się wrodzonym sprytem i właściwym jakimś instynktem, dojdzie na miejsce pracy i zarobku.

Atoli kto nie ma w miejscu rodzinnem bliższych znajomych lub krewnych, którzyby mu w sprawie wędrówki zarobkowej radą służyć mogli ten zwykle idzie na oślep bez rady i bez opieki. I kogoż spotyka najprzód i zaraz na swej drodze zarobkowej?

Spotyka — jak słusznie powiedział p. Wesoliński — zaraz za swą wioską rodzinną czeredę agentów, sub-agentów, pełnomocników agentów i naganiaczy, którzy go zaraz w pierwszej chwili jego wędrówki otaczają swoją podstępną opieką i tak długo ze swej opieki go nie wypuszczą, aż go zupełnie nie obedrą, nie zniszczą i nie wyzyskają.

I zaczyna się zaraz robota wprost nikczemna takich agentów — a robotnik bywa różnymi najwstrętniejszymi sposobami wyzyskiwanym na całej drodze, oraz na każdym kroku. Opłacać się musi egentom na każdej większej stacyi, bo taki agent mając raz w szponach robotnika, ciągle mu grozi, i utrzymuje go w strachu, przedstawia mu ciągle rozmaite nieistniejące i zmyślone niebezpieczeństwa, aby go o ile możności tylko najzupełniej otumanić, a potem, gdy to nastąpi, jak najbardziej złupić.

Ofiar takich corocznie bez liku. Jeżeli taki biedak robotnik, uszedł wyzysku i do-

tarł nad granicę, to zdarza się wielokrotnie, że musi znowu powracać do domu pod eskortą władzy, zwłaszcza jeżeli przypadkiem jest bliskim asenterunku lub jeżeli zachodzi podejrzenie, że nie uczynił zadość obowiązkowi ćwiczeń wojskowych za kilka miesięcy nastąpić mających.

W tej mierze w zasadzie nie można zaprzeczyć, że ministerstwo wojny ma racyę (P. **Stojałowski**: Ale skąd!) jeżeli nie pozwolą bez specyalnego zezwolenia wychodzić z kraju za zarobkiem i emigrować tym, którzy służbie wojskowej nie uczynili zadość, a obowiązek ten niebawem wypełnić mają. Ale jeżeli rozchodzi się o takich włościan, którzy liczą zaledwie 18. lub 19. lat, a więc jeszcze 2 albo 3 lata mają do asenterunku, lub gdy się rozchodzi o takich co tylko jedno jeszcze lub dwa do odbycia mają ćwiczenia, w takim razie władze wojskowe nie powinny robić ludziom żadnych przeszkód w drodze do emigracyi zarobkowej.

Pod tym względem nie ma specyalnych instrukcyj, ani też przepisów i zdaje mi się, że c. k. żandarmerya oraz niektóre organa urzędów politycznych zbyt gorliwie, a w rezultacie niesprawiedliwie wypełniają swoje obowiązki, jeżeli takich robotników, jako rzekomych dezerterów nie puszczają na zarobki za granicę kraju.

W tym względzie byłoby do życzenia, aby przez życzliwsze i sprawiedliwsze interpretowanie ustaw wojskowych, daną była ludziom, którzy nie mogą być mianowani dezerterami ani nie mogą nimi być, możność swobodnego odbycia podróży zarobkowej.

A jeżeli ludzie ci, znajdując się za zarobkiem za granicą, jeżeli są o 200 lub 300 mil oddaleni od swego miejsca przynależności, godzi się, aby im odroczono czas służby lub ćwiczeń wojskowych, ten bądź co bądź ważny, ale łatwo odraczalny obowiązek państwowy.

(P. **Stojałowski**. Państwowy, ale nie ważny. *Wesołość*).

Robotnik w podróży zarobkowej przychodzi do Oświęcimia i tu jest w rękach całej misternej sieci agentów, którzy w rozmaity sposób z nim postępują.

Jeżeli przypadkowo robotnik ów natrafi na uczciwego agenta, to przez niego ostatecznie otrzyma pracę. Ale bardzo często zdarza się, że niejeden krajowy lub zagraniczny agent, kazawszy się robotnikowi poprzód sowicie opłacić, posyła go do drugiego agenta, ten tak samo wyzyskawszy o ile możności robotnika, odsyła go do trzeciego agenta zwykle już za granicę do Mysłowic albo do Raciborza. Tam robotnik przekonuje się, że albo wcale nie ma tego trzeciego agenta, do którego go wysłano i który go niby akordował, albo też robotnik dostaje pracę, wszelako lichą i źle płatną, którą przyjąć musi, nie mając o czem wracać, bo wyzyskany został zupełnie.

(P. **Stojałowski**: Gdzie jest p. Fruchtmann, aby temu zaradził!)

Tacy wyzyskani, zawiedzeni i oszukani robotnicy całymi taborami wracają następnie z Prus do kraju, skarżąc się, że jacyś agenci, których wcale nie znają, których zatem znaleść nie można, ograbili ich z pieniędzy, że przy wymianie pieniędzy ich oszukali, że im robotę obiecali za granicą, a potem pracy żadnej nie dali, na los szczęścia ich porzucili.

Tacy oszukani biedacy kompaniami tułają się nieraz w okolicy Oświęcimia. Niemając środków, by o czem wracać, muszą uciekać się do miłosierdzia osób prywatnych i władz; — zarządza się więc dla nich składki, żeby ich odesłać do miejsca rodzinnego, dokąd rozczarowani i odarci wracają.

To są rzeczy, u nas na Zachodzie powszechnie znane, a bardzo bolesne i przykre.

Możnaby zapytać: »Jakżeż to wszystko jest możebne? przecież graniczne miasto Oświęcim, to bardzo ważna stacya, przecież są tam władze bezpieczeństwa?«

Prawda! W Oświęcimiu jest władza rządowa, jest komisaryat, jest policya i 2 czy 3 oficyałów policyjnych. Ale jeżeli się zważy, że w miesiącach wiosennych i jesiennych, w których jest silna emigracya zarobkowa, zjeżdża się do Oświęcimia tysiące ludzi, którzy rozkładają się tam taborami na przestrzeni kilkukilometrowej, to jest wprost rzeczą bezwarunkowo niemożliwą, żeby jeden komisarz policyjny mógł tam całej pracy co do ludności wędrującej podołać. Co do osoby wspomnianego c. k. komisarza rządowego, to zauważyć muszę, że chociaż nie mam prawa jakiejkolwiek tabeli kwalifikacyjnej mu wypisywać, wszelako ze względów słuszności muszę przyznać, że komisarz ten pracuje w Oświęcimiu pilnie, gorliwie i w sposób wprost nad ludzkie siły.

Od rana do późnej nocy czyni, co możebne dla dobra robotników emigrantów, gorliwie opiekuje się ich losem i gdzie może, tam im pomaga. Ale jest rzeczą wprost niemożebną, żeby ten jedyny funkcyonaryusz rządowy mógł temu wszystkiemu podołać.

W Oświęcimiu na dworcu koniecznie potrzebnym jest urząd policyjny z 4—5 urzędników konceptowych złożony, następnie 7—8 ludzi służby policyjnej, a wreszcie także około 5 żandarmów. Inaczej niepodobna spodziewać się poprawy na lepsze.

Jeden komisarz policyjny na tym posterunku zapracuje się na śmierć i zniszczy swe zdrowie, a pomimo to nic nie poradzi, zwłaszcza, że tensam komisarz w Oświęcimiu ma oprócz tego pod sobą całą policyę kryminalną, która w Oświęcimiu jest mozolną i bardzo ważną i uciążliwą ze względu na to, że tamtędy graniczną koleją obierają drogę najrozmaitsi przestępcy kryminalni i międzynarodowi ciemni rycerze, hochstaplerzy.

Co do robotników, którzy za zarobkiem idą za granicę, trzeba jeszcze to wziąć na uwagę, że mimo, iż zwykle mają zapewnioną pracę za kontraktem, niezawsze im się tak dobrze dzieje, jakto ogólnie sądzą. Kontrakty bowiem są wprawdzie pięknie napisane, ale w wielu bardzo wypadkach, taksamo pięknie się je łamie ze strony agentów i pracodawców.

Dowodów i przykładów tego dostarczyć można bardzo wiele, — a dzieje się to w różny sposób. Tak np. agent zaakorduje 50 robotników dla zagranicy, robotnicy ci wyjeżdżają i zgłaszają się do pracy, a pracodawca wybiera sobie część, np. 30 i mówi: ja potrzebuję tylko 30 robotników. Resztę odprawia. Wtedy powstaje krzyk i narzekanie, bo ludzie zamówieni, a następnie nieprzyjęci, nie mają środków utrzymania, a również nie mają o czem wracać do domu.

Wtedy pracodawca mówi do odprawionych robotników: wiecie co? ja się lituję nad wami, ja przyjmę was, do pracy, ale nie po umówionej cenie np. $1^1/_2$ marki dziennie, lecz znacznie taniej, a więc po 1 albo niecałej jednej marce dziennie. Przytem pracodawca wogóle redukuje ceny do minimum w niemożliwy sposób, a biedni robotnicy pod presyą nędzy, na zredukowane warunki naturalnie się godzą i zgodzić się, oraz przystać muszą.

Albo znów co innego: inna forma wyzysku. Agent akorduje i wysyła robotników za granicę do oznaczonego rzekomego pracodawcy.

Robotnicy przyjeżdżają, — na miejscu jednak żaden taki pracodawca nie istnieje i o robotników się nie zgłasza; ludzie ci, bezradni i zakłopotani szukają nieraz po całej okolicy dniami całymi za owym pracodawcą, który wedle twierdzenia agentów kontrakt podpisał i naturalnie nie znajdują go. Wówczas zjawia się do zawiedzionych drugi agent i powiada: Nie ma takiego pracodawcy, wpadliście w ręce oszusta; jeśli chcecie, to ja wam poszukam pracy i zarobku, — i wtedy zaczyna się znów targ, który naturalnie powoduje znaczną zniżkę robotniczej płacy; pod grozą nędzy i bez środków utrzymania godzą się robotnicy na podane warunki i wstępują do pracy, a zwykle lub najprawdopodobniej ów nowy pracodawca jest tymsamym pracodawcą, do którego ci biedni ludzie zostali pierwotnie ugodzeni i wysłani, a cała manipulacya na redukcyę zasługi obliczona, zarówno między agentami jak i pracodawcą z góry była ukartowaną, o czem jednak robotnik nie wiedział.

Albo znów co innego, inna forma wyzysku. Robotnik wstępuje do pracy, może wcale korzystnie płatnej, a pracodawca nie może go dowolnie odprawić lub wydalić, bo jest kontrakt. Ale pracodawca pragnie kontrakt zerwać, — i czyni to, bo na cóż jest w ręku wielu pracodawców policya? Trzeba bowiem zauważyć, że w Prusiech policya nie jest osobnym jak u nas urzędem, tam bowiem każdy większy właściciel dóbr jest «amtsmannem« tj. ma władzę policyjną nieraz w kilku gminach, a sam podlega »landrathowi«. Otóż taki właściciel dóbr, będący zarazem szefem policyi w swoich dobrach, jeśli mu się nie podoba pracujący w jego majątku jakikolwiek robotnik, to jako »einen lästigen Ausländer« daje mu »schubpass« z nakazem opuszczenia do dni 3 terytoryum pruskiego i to wedle oznaczonej i przepisanej z góry marschruty; a jeśliby się ten robotnik poważył z tej przepisanej marschruty zboczyć, to policya go aresztuje, zabiera mu pieniądze, o ile je ma, — i przymusowo wydala za granicę.

Takich ludzi naszych, robotników z szupasami pruskimi oglądaliśmy wielokrotnie w Oświęcimiu, i oglądamy prawie co tydzień.

Postępowanie takie jest wprost ohydnem łamaniem kontraktów, a łamanie to często w Prusiech ma miejsce. Jest to poprostu wstydem i hańbą, że coś takiego w dzisiejszych czasach się dziać może.

Naturalnie, że w zasadzie wolno się na to postępowanie robotnikowi uskarzać.

Ale gdzie ma się żalić? Adwokat w Prusiech nie rozumie po polsku, ani po rusku, a tak samo i w sądzie pruskim.

Zresztą pokrzywdzony i wydalony robotnik nie ma środków pieniężnych na pokrycie kosztów procesowych, które w Pru-

siech są ryczałtowo ustanowione, z góry płatne i wysokie. Tak więc nie pozostaje pokrzywdzonym tym biedakom nic innego, jak poddać się losowi, i o żebranym chlebie wracać z zagranicy do domu.

To są rzeczy bardzo przykre i bolesne. Dopiero przed kilku dniami czytaliśmy w „Czasie“ o podobnym wypadku, że wyzyskany w Prusiech polski jakiś robotnik wracał do domu obdarty, zgłodniały i wynędzniału i dopiero litość ludzka musiała biedaka tego od granicy do jego miejsca rodzinnego ekspedyować.

Tyle co do robotników czasowych, czyli sezonowych.

Co się zaś tyczy zamorskich emigrantów, to nie chcę wdawać się w szczegółowe krzywdy i wyzyski i tylko na jedno pragnę zwrócić uwagę. Jeśli robotnik wybierający się do Ameryki ma kartę okrętową do miejsca portowego Ameryki, to musi za granicą pruską w Mysłowicach poddać się kontroli sanitarnej w urzędzie tzw. »Controllstation«. Tam go badają i ewentualnie wystawiają mu świadectwo zdrowia, a to dla tego, bo władze amerykańskie wydały już przed kilkoma laty ostre rozporządzenia, że jeśliby którakolwiek kompania okrętowa sprowadziła do Ameryki robotnika, którego tamtejsze tj. amerykańskie władze uznają za niezdrowego, to władze odmawiają temu robotnikowi wstępu do kraju, nie pozwalają mu wylądować, wracają do Europy, — a odnośna kompania okrętowa, która go przywiozła, musi go napowrót bezpłatnie i za darmo do Europy przewieźć.

Otóż Niemcy, ażeby kompanij swych okrętowych nie narażać na tę przykrość, i straty, obserwują pilnie stan zdrowia wybierających się w drogę robotników i świadectwa zdrowia przez swe organa wystawiają bardzo dokładnie. Ale jakże się wielokrotnie dzieje z temi świadectwami? Otóż tak: Jeżeli który robotnik ma kartę okrętową na porty niemieckie tj. na Bremę albo Hamburg, to zawsze dostanie świadectwo zdrowia, chociażby nawet był ułomny i cierpiący, i może spokojnie jechać od granicy do portu, a stamtąd do Ameryki.

Ale jeżeli zgłosi się w stacyi kontrolnej robotnik, chociaż tęgi jak olbrzym, i Bóg wie jak zdrów i silny, a ma kartę okrętową pełną lub kartę zadatkowaną na linie nie niemieckie, np. na okręty niderlandzkie, belgijskie, a więc na drogę do Ameryki via Rotterdam lub Antwerpię, to robotnik taki w stacyi kontrolnej za granicą, świadectwa zdrowia z pewnością nie dostanie. Pyta się ów robotnik — dlaczego nie otrzymuję certyfikatu zdrowia — przecież ja jestem zdrowym i nigdy nie chorowałem. A wówczas przychodzi do niego jakiś agent, służący lub woźny lub inna osobistość i na ucho mu powiada: Kupiłeś kartę na Rotterdam, to źle, tam cię nie puszczą, jeśli chcesz jechać to zakup kartę przewozową na niemiecki okręt. Cóż więc ma poczciwy robotnik uczynić?

Jeżeli ma pieniądze, skoro się już wybrał w drogę i gdy może oczekuje go już ktoś znajomy w Ameryce, albo stosunki się tak ułożyły, że nie może więcej do domu wracać, godzi się z losem, porzuca nabytą na hollenderskie okręty kartę i kupuje kartę przewozową na okręt niemiecki. I wtedy ten sam urzędnik, który robotnikowi z kartą hollenderską napisał świadectwo, że jest chory i do jazdy okrętem niezdolny, temuż samemu robotnikowi z kartą niemiecką okrentową pisze świadectwo, że jest zdrów i zdolny do pracy i do drogi.

To jest wyzysk prawdziwie bezprawny oszukańczy, który cierpiany być nie może i niepowinien. Bo rozumię bardzo tę okoliczność, że każde okrętowe przedsiębiorstwo i towarzystwo stara się, aby zyskać jak najwięcej klientów, względnie podróżnych, ale żeby kontrolne, sanitarne władze coś podobnego, o czem wspominałem, czyniły i to z takim cynizmem, jak to wielokrotnie dzieje się w Mysłowicach, to jest okropne i wprost oburzające.

A tak samo jak w Mysłowicach, dzieje się i w Raciborzu, stacyi pruskiej za Boguminem.

Zdarzało się bowiem wielokrotnie, że niektórzy robotnicy, których nie chciano puścić z Mysłowic do Hamburga, wracali z Mysłowic do Oświęcimia a stąd udawali się przez Bogumin na Raciborz do Niemiec. Tam głosili się ci robotnicy do sanitarnej stacyi kontrolnej, a tam powtarzała się taka sama jak w Mysłowicach historya, nie dostają robotnicy owi świadectwa zdrowia, jeżeli mają karty okrętowe na Niderlandy, jeżeli jednak mają karty na niemieckie do Bremy lub Hamburga okręta, to zaraz dostają świadectwo zdrowia.

Otóż stan ten jest nad wyraz niesprawiedliwy, przykry i bolesny. A na to nikt jeszcze dotychczas nie szukał odporu i nie starał się zaradzić temu. Otóż pytam się, czy wogóle obywatel austryacki za granicą ma być bez żadnej opieki?

Czy nie ma na to ratunku?

Czy się godzi, żeby obywatel austrya-

cki był wolny jak ptak i za granicą wyjęty z pod prawa?

Przecież każdy obywatel ze stanowiska prawa publicznego i międzynarodowego nosi w sobie i ze swą osobą wszystkie prawa i wszystkie obowiązki swego państwa, gdy się wydala z jego granic.

On jest odpowiedzialny pod względem cywilnym i karnym przed swojem państwem właściwem i wedle praw tegoż państwa, — odpowiedzialnym za wszystko, co robi za granicami tegoż państwa. Za to państwo każde winno otaczać obywatela swego za granicą wielką opieką.

Tak się dzieje w rzeczywistości w każdem innem państwie.

(P. **Stojałowski.** Tylko nie w Austryi).

Tak jest tylko nie u nas.

Wiemy, co to znaczy i z jaką dumą powiada Anglik, że jest obywatelem Wielkiej Brytanii albo Niemiec, z jaką dumą głosi i powiada, że jest obywatelem rzeszy niemieckiej „ein Reichsdeutscher.“

To nie jest zwykła bezmyślna przechwałka, to jest istotna i poważna prawda.

Czuje za sobą i ku swej obronie obywatel taki kilkaset tysięcy bagnetów, które są gotowe bronić i chronić go i pomścić każdą krzywdę, którąby za granicą bezprawnie mu wyrządzono.

Ujmując się słusznie za swoim poddanym i obywatelem, choćby najuboższym, jeżeli doznał krzywdy za granicą, wysyła Anglia do krajów dalekich zbrojne okręty i żąda satysfakcyi.

Gdy Niemcowi nastąpi kto na nogę w Afryce i spadnie mu wskutek wrogiego napadu choćby myca z głowy, zaraz wysyła Państwo niemieckie swoje okręty i wojsko przeciw krzywdzicielom, a paląc i mordując mści krzywdę swych obywateli.

Tylko u nas w Austryi nikt się za obywatelami ze granicą, za wychodźcami zarobkowymi nie ujmuje.

Wprawdzie możnaby zapytać oraz powiedzieć: mamy przecież konsulów i reprezentacyę Państwa za granicą, czemuż te nie bronią robotników?

Prawda, że mamy, — ale nasi panowie konsulowie w Państwie niemieckiem są to ludzie, którzy zwykle wcale nie władają językiem polskim i dlatego bardzo niechętnie robotnicy do nich się odnoszą, a oni sami niechętnie mieszają się w te sprawy robotnicze.

Mamy wprawdzie także konsulów Polaków w służbie dyplomatycznej a między nimi wielu nawet bardzo zdolnych ludzi. Jeżeli się weźmie szematyzm urzędowy do ręki, można się przekonać, ile tam mamy nazwisk polskich w służbie konsularnej.

Ale gdzież są, gdzie urzędują ci konsulowie Polacy?

Oto — w Ameryce, w Chile, w Brazylii, Tunisie, Algierze, Dahomeju, w Turcyi, Persyi, Rumunii, albo wreszcie w Serbii, — a więc tam, gdzie robotnika polskiego nie ma i gdzie im języka polskiego nie trzeba. Ale tam, gdzieby konsulów Polaków właśnie potrzebowano, tam gdzie jak w Niemczech mieliby bogate i wdzięczne pole działania, tam ich nie ma.

A nie stara się Rząd nawet o to, aby w państwie niemieckiem przy naszych niemieckich konsulatach ustanowić choćby podurzędnika, umiejącego po polsku.

Poddani zatem nasi, krajowcy i włościanie z Galicyi są zdani na łaskę i niełaskę sąsiedniego, nam nieżyczliwego, obcego państwa i nie mają za granicą żadnej, opieki własnego państwa.

Przykre to i bolesne nad wyraz, że właśnie Austrya tak mało daje opieki poddanym swym za granicą, — ta właśnie Austrya, wobec której mamy pewne obowiązki wdzięczności i sympatyi, jako państwa jedynego, które narodowość naszą szanuje i gdzie możemy na zasadzie ustaw do pewnego stopnia rozwijać swobodnie nasze narodowe prawa i właściwości.

Wspominam dlatego o tym fakcie smutnym, bo nadal tak być nie może, jak dotąd jest i bywało.

Nadal nie może nasza Monarchia, jako wolne państwo, dopuścić, żeby właśnie jego obywatele, robotnicy i poddani byli w ten sposób na łaskę i niełaskę obcych państw i to wrogich sąsiadów pozostawieni.

Powaga państwa ścierpieć tego nie powinna.

(*Brawa*).

W tym względzie żadnych życzeń tutaj nie podnoszę, bo wiem, że Wysoki Sejm mimo najlepszych chęci w kwestyi w mowie będącej nie może złemu zaradzić.

Przekonany jestem, że i może z biegiem czasu inaczej i lepiej będzie, gdyż się

pomału na to zanosi. Wiadomo, że obecnie w Wiedniu stara się rząd i rada państwa, aby zaprowadzono, względnie uchwalono ogólną ustawę, celem ochrony emigrantów, czy to stałych czy też na krótki czas za zarobkiem wyjeżdżających.

Atoli, jak w ogóle wszystkie ustawy ważniejsze, tak też i ustawa emigracyjna nie prędko przyjdzie do skutku, a to z tego powodu, że kwestya opieki nad poddanymi za granicą jest kwestyą potęgi państwa, oraz że stosunki parlamentarne w Wiedniu są nie bardzo przyjemne i poczesne, — a to z wiadomych i różnych powodów.

Opóźni również ustawę emigracyjną — znana u nas i zawsze nieszczęsna kollizya i fatalny antagonizm, dotyczący kompetencyi rozmaitych władz i ministerstw odnośnie do wszelkich spraw ważnych.

I tak w sprawie odnoszącej się do emigracyi jest kompetentne przedewszystkiem Ministerstwo dla spraw zagranicznych, jako władza nad konsulami i posłami za granicą.

O ile się z emigracyą łączy morska, przewozowa żegluga, kompetentnem jest Ministerstwo handlu.

O ile zaś w kwestyę emigracyjną wchodzą sprawy, odnoszące się do agentów i do przestrzegania przepisów co do bezpieczeństwa i swobodnego ruchu emigrantów to znowu wysuwa się kompetencya Ministerstwa spraw wewnętrznych i Ministerstwa wojny.

Więc aż 4 władze radzić muszą nad ustawą o ochronie emigracyi.

Wiemy jak trudno, żeby ustawa przyszła do skutku tam, gdzie to jest zależne od jednego tylko Ministerstwa, a cóż dopiero tam, gdzie wszystkie 4 wspomniane Ministerstwa muszą się zgodzić na jedno, bo inaczej ustawa nie przyjdzie do skutku.

Przedstawiwszy rzecz całą, nie stawiam tu żadnego wniosku, ani specyalnego żądania i podnoszę te przezemnie przytoczone wszystkie okoliczności nie dla bezowocnej krytyki, ale dlatego, aby wiedział świat i by u Rządu wiedziano, jakie to krzywdy dzieją się tym nieszczęśliwym braciom i rodakom naszym, którzy muszą własny kraj opuścić, aby szukać zarobku, pracy i chleba zagranicą.

Chciałbym, aby te słowa moje istotnie dosięgły do Wiednia, gdzie rząd mógłby się zająć przynajmniej o tyle losami naszych za granicą pracujących ludzi, żeby dano wskazówki konsulom, co do obowiązku i sposobu opieki nad emigrantami, lub żeby do niektórych konsulatów w państwie niemieckiem przynajmniej zamianowano Polaków i to głównie tam, gdzie urzędnicy ci dla opieki nad wychodźcami będą potrzebni.

Chciałbym też, żeby te moje słowa były zachętą dla rad powiatowych, gdzie jeszcze nie istnieją biura pracy, aby biura takie spiesznie zakładały, oraz aby jak najprzychylniej zabrały się do roztaczania opieki nad ludem pracującym.

Koszta biur takich przy radach powiatowych są zwykle niewielkie, ani też pracy zbyt wielkiej nie ma.

A faktem jest, że dla człowieka w powiecie, który chce dla zarobku emigrować, ważną jest bardzo rzeczą, jeżeli u władzy zaufania godnej, takiej, którą i powiat i wyższa instancya krajowa otaczają zaufaniem, może zasięgnąć odpowiedniej i bezpłatnej informacyi co do wszystkiego, co mu do wiedzenia jest potrzebne, czy to co do kraju, do którego chce emigrować, czy co do drogi, co do zarobku, cen, opieki itd.

W tym względzie mogłyby zresztą działać nawet i powiaty nie posiadające biur pracy.

Ja sądzę, że biura pracy rychło się rozrosną i będą prawdziwą ochroną dla ludności, pracującej za granicami kraju.

Nie posunę się zaiste za daleko, jeżeli równocześnie zaapeluję do dobrych chęci Wys. Rządu i Wydziału krajowego, żeby pod względem opieki nad emigrantami uczyniono co możebne, a co się zaraz da zrobić i bez ustawy, np. aby pomnożono siły policyjne w Oświęcimiu i zaprowadzono tam posterunek żandarmeryi.

Dopóki nie będziemy mieli ustawy emigracyjnej, któraby utworzyła specyalne urzędy opiekuńcze emigracyjne i osobnych komisarzy emigracyjnych na wzór ustawy włoskiej, to niech nam będzie wolno prosić aby przynajmniej na wzór węgierski ustanowiono komisarzy emigracyjnych w osobach księży i katechetów, w osobach duszpasterzy, którzy byliby skłonni poświęcić się tej ważnej i pożytecznej misyi, a którychby corocznie na koszt kraju, czy c. k. Rządu, wysyłano do owych ognisk robotniczych, gdzie się ludność emigracyjna przeważnie skupia.

Duchowni ci misyonarze nietylkoby jako duszpasterze czynności religijno-duchow-

ne sprawiali, ale zarazem informowaliby kraj o potrzebach, stosunkach i o powodzeniu tych naszych zarobkujących ludzi, o warunkach w jakich żyją i pracują.

W tym względzie byliby owi missyonarze do pewnego stopnia pośrednikami między krajem a ogniskami pracujących robotników.

Na Węgrzech istnieje już taka instytucya i znakomicie się dotychczas — z pożytkiem dla kraju rodzimego i dla samych robotników — rozwija.

Pierwszym takim missyonarzem węgierskim na emigracyi był pewien zacny ksiądz, który sam dobrowolnie poszedł za robotnikami węgierskimi do Niemiec i do Ameryki i był kaznodzieją, kapłanem i nauczycielem wędrownym w tej okolicy, gdzie się ludność węgierska znajdowała.

On to działał, wspierany przez rząd węgierski, najprzód jako duszpasterz, a potem zaczął po obywatelsku składać swemu rządowi relacye o sprawach węgierskich robotników, tak, że rząd miał nad tymi emigrantami swymi zawsze ewidencyę i mógł ich opieką otoczyć każdego czasu.

U nas też do tego jak najrychlej przyjść powinno.

Jestem przekonany, że znalazłoby się dość zacnych, pełnych poświęcenia i ofiarnych księży, którzyby się tej misyi podjęli, gdyby ich rząd lub kraj poparli,

(P. ks. **Stojałowski**. Ja wątpię!)

— a zaskarbiliby sobie prawdziwą i dozgonną wdzięczność ludności pracującej, która szczególniej w większych ogniskach pracy tęskni za nauką i pociechą religijną, jakiej między innowiercami nie posiada.

Przekonałem się o tem i w Niemczech i zagranicą Niemiec u licznych gromad robotniczych. Na zapytanie moje do naszych robotników wystosowane jak im się wiedzie, i czy zadowoleni z pracy, odpowiadali mi, że byliby ze swego losu zadowoleni, ale bardzo im przykro, że są między samymi luteranami, a tylko raz na 2 lub 3 miesiące przyjeżdża do nich ksiądz władający trochę językiem polskim i ten z nimi nauki religijne i nabożeństwo odprawia. Trzeba zważyć, jak ważnym czynnikiem jest religia i pociecha religijna dla naszych pracujących za granicą ludzi. Sam się przekonałem, a sądzę, że szanowny kierownik krajowego biura pracy, który zwiedził ważniejsze ogniska naszych emigrantów za granicą, przekonał się także o tem, że dzięki religijności nasza ludność pracująca za granicą pod względem moralności zażywa jak najlepszej sławy i bywa stawiana za wzór innym robotnikom. Otóż jeżeli się zważy, że ta ludność tęskni za nauką i pociechą religijną, to nie należy jej tej pociechy odmawiać, lecz należy poświęcić kilkaset lub kilka tysięcy koron, aby do niej posłać wędrujących duszpasterzy i katechetów.

Sądzę, że pieniężnych środków na ten cel nie powinien odmówić ani rząd, ani kraj, bo to obowiązek religijny, publiczny i kulturalny.

Kończę moje przewówienie z tym gorącym apelem do Wys. Rządu i Wydziału krajowego, aby jak dotychczas tak i nadal raczyli się gorliwie zajmować losem pracujących za granicą rodaków, oraz naszemi biurami pracy, aby w przyszłości jeszcze gorliwiej i jeszcze goręcej się niemi zajmowali i nie szczędzili tych wszystkich środków, które mogą służyć szybko i skutecznie do tego, żeby dać opiekę pracującej naszej emigrującej ludności nietylko w kraju ale i za granicą, aby umożliwić, żeby ten nasz robotnik za granicą nie tracił odwagi i pewności siebie, żeby przekroczywszy słupy graniczne nie zastraszał się wrogiem postępowaniem niesumiennych władz zagranicznych, czuł opiekę kraju swego nad sobą i żeby w ten sposób moralnie zmusić pracujący lud nasz do wdzięczności i przywiązania do kraju, który go ciągłą opieką otacza.

Kraj w ten sposób spełni święty swój obowiązek, zaskarbi sobie wdzięczność ludu i udowodni faktem tę prawdę, którą tak pięknie przed kilku dniami w tej Wysokiej Izbie wypowiedział p. Górski, że lud nasz pracujący, nietylko słowem, ale i czynem rzeczywiście i skutecznie kochamy.

(*Bravo*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. **Huryk**. Wysokyj Sojme!

Kołyby znajszow sia takyj recznyk robitnykiw i wysłuchaw besid pocztennoho posła Łazarskoho a takoż pocztennoho otca Wesolińskoho i ti zachwaluwania robitnykiw i ti hrożby, z jakimy widnosiat sia do pracodawciw zahranycznych, to perestraszywby sia tak, szczo z pewnostejuby sia baw poza swoji worota wyjty. Ja je wdiacznyj posłowy Łazarskomu, szczo nyńka w tak kraśnij obo-

roni stanuw za tym narodom, za tym robitnykom, kotryj jest wyzyskiwanyj w krajach nimeckych i w Ameryci — ałe ja sia dywuju, czomu toj pan posoł Łazarskyj ne wydiw robitnyka toho tody, koły win pered 15 litmy u nas za 15 abo 20 krejcariw ciłyj deń robyw i tut ne poszanowano jeho lipsze, jak tam, hde win 3 marki, abo nawit 2 dolary denno oderżuje?

Hde buw pan Łazarskyj tody, koły paribok za 24 guldeniw i za mizernych kilka korciw ordynaryi buw nicz i deń w skarbi u właśtytela?

Czomu tody ne pokłykaw sia jak nyni p. Łazarskyj na Uhry, szczoby sia zastosuwaty do ich prymiru, czomu tody ne zażądaw komisara, żandarmiw i świaszczennykiw, kotriby sia poświatyły tij dumci, szczoby sia robitnyk spiszyw i tam ne dawaw sia oszukuwaty?

Ałe moi Panowe! podywit sia i porinwajte nyniszni besidy pp. Łazarskoho i Wesolińskoho z tym, szczo pered kilkoma dniamy howoryw p. Stapińskyj. P. Stapińskyj skazaw, szczo lude, kotri wychodiat na zarobok do Nimeczczyny i Ameryky prynosiat zwidtam hroszi i zakupujut tutky grunta, otże ich zarobok buw dobryj. A pytaju sia kilko toj czołowik zarabiaw, koły tut praciuwaw?

Prawda, szczo robiat tiażko, ałe prynajmij maje hroszi.

Ja nawedu fakt, jakyj zajszow w naszim seli seho roku.

Naszi robitnyky ne czerez biura poserednyctwa praci, ałe sami pijszły do Nimciw i za piat' misiaciw wernuły, prynosiaczy po 120 guldeniw, de u nas potrebaby 4 lita, aby takii hroszi zarobyty, pouberałyś w dobru odiż, perezymujut, hroszy używajut na spłatu dowhiw, a z wesnoju znowu pijdut do roboty.

Zastraszuwaty robitnyka, tak, aby sia ne ruszaw, i tilko do sei zemli buw jak newilnyk prywiazanyj, ne je na mistcy take howoryty.

U nas je naroda bohato, zemli mało, fabryk mało — narod potrebuje szukaty sobi praci i chliba, a wy choczete zahorodyty jemu dorohu biuramy i komisaramy.

(*Zaprzeczenia*).

To je zastraszuwanie naroda, ałe mymo toho, szczo tam w Nimcach je takyj wyzysk nasz selanyn wertaje z widtam bohatyj, prynosyt hroszi, a u nas tilko biduje i nyczo ne ma. Ja skinczyw.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski**. Nie byłbym zabierał głosu po wymownych słowach pp. ks. Wesolińskiego i dr. Łazarskiego, któremu jestem niezmiernie wdzięczny, że tak dosadnie przedstawił wyzysk praktykowany przez agentów Żydów i Prusaków na naszych włościanach, — jeżeli jednak chcę kilka słów dorzucić do tak świetnej dyskusyi, to tylko aby uspokoić p. Huryka stwierdzeniem, że w całej dyskusyi nie padło ani jedno słowo o wstrzymaniu wychodźtwa na roboty.

Owszem, biura pośrednictwa pracy mają ułatwiać tę wędrówkę i brać emigrantów w opiekę w tej chwili, kiedy narażeni są na to, że ich agenci obskoczą jak gawrony i starają się oszukać.

Mówię to, bo patrzałem własnemi oczyma na takie sceny, o jakich wspominał p. Łazarski, trzej agenci obedrą chłopa zanim jeszcze przekroczy granicę pruską — a zdaje mi się, że p. Huryk nie życzy sobie, ażeby czy to ruski czy polski chłop tych kilka groszy, które wziął z sobą na drogę, oddał żydowskiemu albo pruskiemu ajentowi. Przy dyskusyi o parcelacyach podnoszono korzyści jakie ma lud, że stamtąd przychodzi z groszem i kupuje ziemię, chcemy więc tylko, ażeby tutaj grosza nie tracić, dając tym pijawkom to, co im się wcale nie należy.

Stwierdzam to i proszę szan. p. Huryka nie robić zarzutów biurom pośrednictwa pracy. Skoro sami Rusini uznali, że osobne takie biuro jest im potrzebne w Now. Beruniu, to moglibyśmy tym samym zarzutem odpowiedzieć, że to jest wstrzymanie ruskiego chłopa od wędrówki na roboty.

Jak biuro w N. Beruniu nie dąży do wstrzymania — nie chcę powiedzieć, że nie dąży do konkurencyi, tak i nasze biura powiatowe dążą tylko do tego, ażeby naszego robotnika, gdy z kraju wychodzi i gdy się na obczyźnie znajduje, ochronić przed wyzyskiem.

Nie przeczę, że prawdą jest, co powiedział p. Huryk, że w krótkim czasie chłop stamtąd 100 guld. przywiezie, ale ja znam wypadki przeciwne. A raz zdarzyli mi się trzej Rusini, którzy przyszli do Białej z Prus piechotą o głodzie i chłodzie i opowiadali, że tak ich Prusaki oszukali, że nie mają o czem wrócić do domu, więc ja, chociaż to byli Rusini, musiałem nimi się zająć i wysłać ich do wschodniej Galicyi. Otóż Prusaki jednemu dadzą zarobić, ale wielu oszukają i przedtem trzeba naszego emigranta bronić.

Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału kraj. p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wysoka Izbo!

Przebieg dyskusyi był tego rodzaju, że właściwie koniecznej potrzeby przemawiania dla członka Wydziału krajowego, nie było. Sprawozdanie Wydziału krajowego i oparte na niem sprawozdanie komisyi, nie spotkało się z krytyką; owszem w tenorze przemówień wszystkich mowców, prócz p. Huryka, zdawało mi się, brzmiała zgoda na dotychczasowy sposób przeprowadzenia i rozwijania tych agend w Wydziale krajowym. Jeżeli mimo to zabrałem głos, to dlatego, że tak jak Sejm, trutynując sprawozdania Wydziału i komisyi ma nieraz potrzebę i obowiązek ze swej strony zwrócić na pewne rzeczy uwagę, albo wyrazić życzenia, tak nieraz i Wydział kraj. wobec Sejmu jest w tem położeniu, że chciałby ze swej strony wyrazić pewne wskazówki i życzenia. I ja korzystając z tego momentu prosiłem o głos, chcąc parę uwag wypowiedzieć.

Dotychczasowy rozwój instytucyi biur pośrednictwa pracy, który trwał bardzo krótko jak Panom wiadomo, jest istotnie zaledwie początkiem tej pracy. I ja łudziłbym siebie i łudziłbym Panów, gdybym twierdził, że w tym zakresie praca Wydziału krajowego i rad powiatowych osiągnęła już wiele.

Nie, nie osiągnęło się wiele; osiągnęło się jedno, t. j. że i Wydział kraj. i jego biura, i może Rady powiatowe nabrały trochę wiadomości, doświadczenia, zebrały trochę spostrzeżeń, tak że możemy dziś łatwiej oryentować się w zakresie tego zadania i pracę dalej a pewniej prowadzić.

I z tych doświadczeń jakie dotąd porobiłem muszę na jedno przedewszystkiem zwrócić uwagę W. Izby, a W. Izby dlatego, że w niej zasiada większość marszałków Rad powiatowych, którzy jako kierownicy powiatów i biur powiatowych, mają współdziałać z Wydziałem krajowym, a te doświadczenia i spostrzeżenia, jakie porobił Wydział kraj. są, zdaje mi się dla przyszłego rozwoju całej tej sprawy rzeczą pierwszorzędnej doniosłości.

Biura pośrednictwa pracy są pojęte przez Wydział krajowy, i sądzę inaczej pojęte być nie mogą, jako instytucye o zadaniu socyalnem, społecznem, mające na celu opiekę nad robotnikiem i to jest punkt widzenia, z którego ja chciałbym, ażeby i Wydział kraj. i Wydziały powiatowe na tę rzecz patrzały. Gdybyśmy tę rzecz zredukowali czy skierowali na proste agentury chociażby bardzo żywotne i bardzo ruchliwe, ale mające tylko charakter wykonywania handlowej strony pośrednictwa, to mojem zdaniem spaczymy rzecz i zadania nie spełnimy. A ponieważ właśnie z tego punktu widzenia na zadanie i przyszły rozwój tej instytucyi się patrzę, nie mogę nie podnieść, że są obawy niedostatecznego zrozumienia tego momentu i przedtem muszę ostrzedz.

Biura powiatowe znalazły się tej wiosny w położeniu bardzo ciężkiem. Pracodawcy i Izby robotnicze niemieckie werbują robotnika w listopadzie i grudniu na przyszły rok. Organizacya biur naszych rozwinęła się dopiero w pierwszych miesiącach roku i biura spotkały się ze znaczna ilością zgłoszeń od robotników a nie miały zamówień ze strony pracodawców. To był moment niewątpliwie bardzo przykry, że instytucye pośrednictwa pracy nie mogły zaraz w pierwszej chwili swemu zadaniu sprostać. Wtedy spostrzedz można było pewien niepokój, nerwowość, pewne rozwijanie akcyi agitacyjnej ze strony kierowników biur, które oznaczało niewątpliwie dobrą chęć w kierunku rozwinięcia agend biura, które jednak, jak dotarłem do rdzenia rzeczy, miało w dużej mierze chęć wykazania jak najprędzej, że biuro jest czynne i że może wykazać dochody.

I to proszę panów wziąć na uwagę, że gdyby chęć wykazania dochodów biura stała się momentem kierowniczym dla kierowników biur powiatowych, to byłoby to rzeczą, któraby tę instytucyę najzupełniej spaczyła. Dlatego zwracam na to uwagę i dołączam równocześnie do niej gorący apel do wszystkich marszałków Rad powiatowych, którzy tym biurom przewodniczą, ażeby zechcieli szczególnie w pierwszych czasach rozwoju tych instytucyi poświęcić tym biurom czyto sami, czyto za pośrednictwem specyalnych delegatów do kierownictwa biur, dużą sumę pracy i czujności, bo instytucye te tego niewątpliwie potrzebują.

Ja miałem sposobność zetknąć się ze wszystkimi kierownikami, przyjętymi do biur powiatowych pracy i przez dwa dni w ciągu kilkunastu godzin przejść z nimi cały zakres tych spraw, które się łączą z przeprowadzeniem pośrednictwa pracy i z pociechą mogę skonstatować, że wybór tych ludzi jest dobry. Są między nimi ludzie zdolni i gorąco dla rzeczy usposobieni, mający dobre chęci i dobrą wolę, ale z drugiej strony za-

pominać nie można, że ci ludzie potrzebują koniecznie bardzo dokładnego i pilnego kierownictwa i kierunku, które biuro krajowe jako oddalone z trudnością tylko w tej mierze dać będzie mogło, jak to mogą dać powiaty. I dlatego ingerencya marszałków powiatowych i Wydziałów powiatowych i czujność nad biurami z ich strony jest konieczna.

Na jednym z poprzednich posiedzeń sejmu, spodkałem się z zarzutem p. Stapińskiego, że biura powiatowe rozwijają się w ten sposób, że kierownik biura oddaje robotników agentowi prywatnemu. Przyznaję, że fakt taki zaszedł. Fakt ten jest właśnie objawem tej pewnej niewłaściwości, która się wkradła do niektórych biur, a która była tylko spowodowana chęcią kierownika biura wykazania koniecznie dokonanych aktów pośrednictwa i stąd uzyskanych dochodów.

Fakt ten jednak, pomimo, że był zupełnie odosobniony i wyjątkowy, nie uszedł uwagi Wydziału krajowego i został ze strony biura krajowego jak najenergiczniej reprobowany i zakazany. Stojąc na tem stanowisku, że biura pracy mają być instytucyami opiekuńczemi dla robotników, nie mogę ich wartości osądzić według ilości dokonanych aktów pośrednictwa, lecz raczej według jakości tychże. Jabym chciał w każdym akcie pośrednictwa znaleść zapewnienie, że ten akt da robotnikowi istotnie dobre, możliwie najlepsze warunki pracy, jakie mu dać może. Pragnąłbym, żeby między biurem powiatowem, a robotnikami z okręgu tego biura wytworzył się bliski i przyjacielski stosunek, a wtedy dopiero mojem zdaniem ta instytucya stanie się prawdziwie żywotną. Jest to droga jedynie prowadząca do tego, żeby nasza działalność, niestety bardzo ograniczona, bo nie możemy nic poradzić na niesprawiedliwość ustawodawstwa niemieckiego i ten brutalny jego przepis, pozwalający na wydalenie robotnika pod pozorem, że jest uciążliwym obcokrajowcem, wydała pomyślny rezultat.

Mybyśmy chcieli te stosunki urządzić i te biura zorganizować w ten sposób, by robotnik idący na robotę przez biura powiatowe utrzymywał z tem biurem stosunki, by biuro wiedziało, gdzie on poszedł, i jaki był tam jego los.

Ja proszę panów nie zawaham się nawet przed tem, by tam, gdzie skonstatuję, że los robotnika będzie zły, że go spotka krzywda, zarządzić co możliwe by tym pracodawcom, a względnie pośrednikom nasza organizacya biur publicznych pośrednictwa pracy nadal nie służyła. Miałem już nawet w tym okresie czasu sposobność polecić powiatowym biurom pracy, by z pewnym agentem niemieckim, u którego stwierdziłem sposób niewłaściwego i nieuczciwego postępowania w stosunkach z robotnikami, nie w chodziły więcej w stosunki. Myślę, że to jest właśnie droga i sposób, w który biura powiatowe postępując, istotnie będą mogły naszym robotnikom wychodzącym za granicę oddawać przysługi.

W ogóle jesteśmy w początkach tego zadania i musimy mieć cierpliwość i wytrwałość, nie jeden zawód jeszcze nas spotka, bo i wpływy agentów są przenośne i uświadomienie ludności jeszcze niedostateczne. My mamy w walce z agentami, którzy ludność wyzyskują, tylko dwa środki, jeden materyalnej natury, którego ja nie lekceważę, ale któremu nie mogę przyznać decydującego znaczenia t. j. taniość pośrednictwa, zniżenie możliwe z naszej strony prowizyi i odbieranie w ten sposób agentom wysokich dochodów.

I drugi, ważniejszy i potężniejszy sposób to jest żeby rodzajem aktów pośrednictwa, które my będziemy przeprowadzać, dać zawsze ludności dowód pełny, że to jest pośrednictwo wykonane z punktu widzenia możliwie najdalej idącej życzliwości i pieczołowitości o jej losy. I musimy sobie powiedzieć, że to jest podstawa, na której zwyciężyć możemy, tylko tak biuro krajowe, a szczególnie biura powiatowe muszą to zrozumieć, że zawodami pierwszych i najbliższych lat zniechęcać się nie można, muszą zrozumieć, że pieniądze w budżetach powiatowych wydawane na biura pracy, chociaż one nie będą przez pierwsze lata pokryte i zwrócone opłatami z aktów pośrednictwa, dla przyszłości społeczeństwa i podniesienia ekonomicznego robotnika w kraju nie są wydatkiem zmarnowanym, muszą umieć być w spełnianiu i rozwijaniu swego zadania cierpliwe.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Zdzisław **Tarnowski.**

Ponieważ nikt z przemawiających nie postawił rezolucyi, więc mógłbym się ograniczyć do tego, aby Szanownym p. Łazarskiemu i p. ks. Wesolińskiemu wyrazić wdzięczność za cenne uwagi, które tu poczynili a które niewątpliwie będą pożądanym materyałem dla biur pośrednictwa pracy, zwłaszcza

zas dla biura krajowego w dalszem prowadzeniu tych biór i dalszej ich organizacyi.

I mógłbym się ograniczyć do odparcia w kilku słowach zarzutów, jakie tu uczynił p. Huryk twierdząc, że biura pośrednictwa pracy powstały na to, aby powstrzymać lud od emigracyi która jest dla niego tak korzystną i że w tym kierunku dalej pośrednictwo pracy jest prowadzone.

Otóż w odpowiedzi szanownemu mowcy i celem odparcia jego zarzutów zwracam uwagę że §. 13. ustawy postanawia, ażeby biuro krajowe wychodźców otoczyło opieką, czyli że nie tylko nie zamierza powstrzymać ich, ale owszem zaleca troskliwą opiekę nad ich losem w podróży i podczas pobytu za granicą, z drugiej zaś strony zwracam uwagę na to, że ustawa nie mieści w sobie przymusu, że do biura pośrednictwa pracy zgłaszają się tylko ci, którzy chcą, a gdyby chcącym wyjść za granicę biuro pracy w tem pośredniczyć nie chciało, to każdej chwili mogą szukać innego pośrednictwa, lub bez pośrednictwa się obejść.

Ja proszę Panów twierdzę stanowczo, że nie zaszedł wypadek, aby ktoś któryby chciał wyjść z kraju za pracą, przez biuro krajowe czy powiatowe był od tego powstrzymywany.

Na skonstatowaniu więc tych faktów mógłbym ograniczyć swoje przemówienie jako referent, wobec tego, że nie postawiono żadnych wniosków i zgodzono się na przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego.

Czuję się jednak w obowiązku usprawiedliwić przed Wysoką Izbą, że w tej ważnej sprawie komisya administracyjna nie przedkłada żadnej rezolucyi, że ogranicza się tylko do wyrażenia swej opinii, swoich myśli w sprawozdaniu; czyni to zaś dlatego, bo zarówno sprawozdanie Wydziału krajowego, jak oświadczenie członka Wydziału krajowego poczynione podczas dyskusyi w komisyi, dają nam zupełną gwarancyę że Wydział krajowy kieruje biurami pośrednictwa pracy w duchu ustawy i że nie zachodzi żadna wątpliwość, by ze strony Wydziału krajowego nie uczyniono wszystkiego, co tylko możliwe dla rozwoju należytego tej młodej, rozpoczynającej życie instytucyi.

Instytucya ta zaledwie od kilku miesięcy żywot swój poczęła i to co w tym stosunkowo krótkim czasie zdziałać można było, to jak Panowie widzicie ze sprawozdań Wydziału krajowego i komisyi administracyjnej, oraz z tego co tu już mówiono, Wydział krajowy zdziałał, a jeżeli nie objął swoją akcyą całego pola pracy na jakie wskazuje ustawa, to dlatego, że rozpoczęcie pracy na wszystkich polach równocześnie mogłoby być niekorzystnem dla rzeczy.

Wydział krajowy, jak sądzę, trzyma się tu tej zasady, że rozpoczyna pracę w najważniejszych kierunkach, stopniowo przechodząc do coraz dalszych i ja nie wątpię, że w tej myśli działając w niedalekiej przyszłości już rozszerzy swoją akcyę i na nowe pola.

Nie wątpię więc, że stosownie do słusznie tutaj wyrażonego życzenia wglądnie w stosunki biura pośrednictwa pracy w Oświęcimiu które ma do spełnienia zadania nie tylko lokalno-powiatowe, ale zadania obejmujące szerszy zakres miejsko-krajowy, gdyż przez Oświęcim przechodzą wszyscy nasi robotnicy, którzy emigrują do Niemiec.

Biuro to rzeczywiście potrzebuje poparcia od Wydziału krajowego i niewątpliwie tego poparcia dozna, tak żeby choć w części mogło spełnić zadanie wyrażone w § 13. ustawy a mianowicie otoczyć ludność emigrującą zarówno w drodze jak i w miejscu pracy o ile możności najtroskliwszą opieką.

Są proszę Panów dwa kardynalne warunki, od których zależy przyszły rozwój biur pośrednictwa pracy.

Pierwszy warunek to o ile możności jak najtańsza organizacya biur to, żeby reprezentacye nasze powiatowe zrozumieć zechciały, że wydatki, jakie biuro za sobą pociąga, nie idą w parze z doniosłością zadania, jakie biura te mają do spełnienia, że jakiś grosz tu wydany chętnie poświęcić należy, żeby spełnić jedno z ważniejszych dziś zadań na polu społecznem i ekonomicznem.

To jeden warunek.

A drugi konieczny, że biura powinny spotkać się z silniejszem jak dotychczas poparciem ze strony interesowanych pracodawców i pracujących. W tej chwili zwracam się specyalnie do pracodawców, bo jak Panowie wiecie ze sprawozdania Wydziału krajowego i ze sprawozdania komisyi, rzeczywiście zadziwiająco mały jest popyt o pracę, jeżeli się zważy, że w kraju naszym rolniczym zaledwie pięć tysięcy kilkaset wolnych miejsc ogłoszono dla pracujących.

Tu zależy na tem, żebyśmy rolnicy zmienili w naszych gospodarstwach podstawy organizacyi pracy na roli; żebyśmy tę pracę potrafili sobie ułożyć i obliczyć tak, żeby ona była dokonywaną stale, przez kontraktem umówionego robotnika, nie zaś przez dzien-

nego najemnika od czasu do czasu w wielkiej liczbie powoływanego.

Nawiasem mówiąc jednym z ważniejszych powodów emigracyi robotników za granicę jest właśnie to, że tam znajdują zarobek stały, zaś w kraju znajdują dotychczas tylko chwilowy zarobek z przerwami — a na pracę stałą w ciągu całego roku liczyć nie mogą. Jeżeli więc pracodawcy nasi potrafią ułożyć stosunki swoje gospodarcze tak, że ze zgłoszeniem o zakontraktowanie robotników sezonowych wystąpią do biur pośrednictw pracy, o ile możności jak najwcześniej przed wiosną, to nie ulega wątpliwości, że ułatwią w szerokiej mierze spełnienie zadania biura pośrednictwa pracy i umożliwią rozwój instytucyi.

Jeżeli do tego dojdzie, to pracodawcy zapewnią sobie robotnika, a robotnik znalazłszy pracę sezonową i kontraktową w kraju, ile wynagrodzenie za pracę będzie równe wynagrodzeniu, jakie dostałby za granicami, w kraju pozostanie.

A nie ma wątpliwości, że będzie z korzyścią dla robotnika, jeżeli to samo zarabiając, co zarabia za granicą, uniknie tych wszystkich złych stron niemoralnych i fizycznych, jakie wyjazd i emigracya za sobą dla niego pociąga.

Kończąc, wyrażam przekonanie, że zarówno Wydział krajowy jak i nasz rząd krajowy spełni swoje zadanie i wszystko co do niego należy, aby tę młodą organizacyę wzmocnić i rozwinąć.

Ale ja pragnąłbym apelować tu do społeczeństwa naszego w tem przekonaniu, że na to, aby to tą ustawą powołane do życia pośrednictwo pracy, rzeczywiście stało się użytecznem, musi być poparte przez społeczeństwo; same władze swojemi rozporządzeniami nie zrobią wszystkiego, muszą natrafić na życzliwe ze wszystkich stron poparcie. Wyrażam więc nadzieję, że Towarzystwa rolnicze Wydziały powiatowe, wszystkie instytucye tę organizacyę nową usilnie poprą.

Jezeli otoczymy biura pośrednictwa pracy życzliwością i z usług ich korzystać będziemy, to instytucya ta w niedalekiej już przyszłości udowodni, że mieli słuszność ci, którzy uważali wprowadzenie jej za ważną i wielką potrzebę kraju.

(*Oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt, a mianowicie sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie usuwam z porządku dziennego, a przechodzę do punktu następnego:

Głosowanie nad wnioskami komisyi administracyjnej w sprawie stosunków urzędników Rad powiatowych.

Ponieważ dyskusya nad tym wnioskiem została zamkniętą, przeto zarządzam obecnie głosowanie nad wnioskiem komisyi, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu jak najdokładniejsze zbadanie stosunków dotyczących urzędników stale lub czasowo zajętych w Radach powiatowych. Mianowicie należy zbadać:

A) dla każdego powiatu w okresie 1895—1905.

1. Roczny wydatek na płace włącznie z dodatkami szczegółowo określonymi.

2. Roczny wydatek na zabezpieczenia emerytalne.

3. Stan funduszu emerytalnego i jego wzrost od chwili powstania.

4. Ile lat służby uprawnia do poboru pełnej emerytury. Pobory wdów i sierót.

5. Stan personalu urzędniczego i zaszłe zmiany (powody zmian).

B) dla każdego urzędnika:

1. Tytuł urzędnika.

2. Wiek, czy żonaty, ile dzieci i w jakim wieku.

3. Kwalifikacya, odbyte studya i curriculum vitae.

4. Ile lat służby prowizorycznej i stałej.

5. Płaca i dodatki szczegółowo wymienione w latach 1895—1905.

Wynik badań zestawiony z cyframi budżetów powiatowych przedłożonym będzie Wysokiemu Sejmowi na jednej z najbliższych sesyi sejmowych. W razie niemożności uzyskania odpowiedzi na niektóre pytania, wyjaśni Wydział krajowy dokładnie powody.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory mam zamiar posiedzenie zamknąć.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek 16. listopada o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby w warstatach c. k. państwowych kolei w Galicyi wschodniej uwzględniono uroczyste święta gr. kat. obrządku.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szczawnica wyżna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej.

Sprawozdawca poseł Maiss.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży w czynnościach urzędowych tudzież o petycyi urzędników Wydziału krajowego o podwyższenie ich poborów.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego wprzedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu.

Sprawozdawca poseł Piniński.

7. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału krajow. w przedmiocie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok1904/905.

Sprawozdawca poseł Vivien.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdwca poseł Sękowski.

10. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Moysa.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

12. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających w roku szk. 1903/1904.

Sprawozdawca poseł Rotter.

13. Sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

14. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Dep. V. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Mars.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy m. Dębicy w przedmiocie udzielenia tej gminie przez Bank krajowy pożyczki komunalnej 214.293 K na budowę gmachu gimnazyalnego.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

Zauważam, że na porządku dziennym będą te same sprawy, które były na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia ponadto pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego i sprawozdanie komisyi sanitarnej o czynności Departamentu V.

Następne posiedzenie zatem jutro o godz. 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. w nocy).

(*Zobacz str. 2871*).

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Słusznie powiada p. sprawozdawca w swojem sprawozdaniu, że źle się dzieje w społeczeństwie, które nie chce patrzeć dalej, aniżeli poza jutro.

Nie tak dawno jeszcze mówiono a nawet pisano w naszym kraju powszechnie, że nie ma u nas kwestyi społecznej, a przecież przekonaliśmy się niebawem, że kwestya społeczna stanęła przed nami i to w taki sposób, że z nią, przynajmniej niektórzy, zupełnie rady sobie dać nie umieją.

Słusznie podnosi p. sprawozdawca, że kwestya społeczna, a zwłaszcza sprawa opieki nad dziećmi opuszczonemi, jest starą jak świat.

Ograniczyłbym jednak trochę zdanie szan. sprawozdawcy i powiedziałbym, że sprawa opieki nad opuszczonemi sierotami była już raz dobrze i oczywiście na korzyść opuszczonych sierót rozwiązaną i jak długo trzymano się tych zasad, tak długo też w tej swojej wielkości i w tak wielkim jak dziś zakresie, kwestya opuszczonych sierót nie stała przed społeczeństwem.

Wedle mego zapatrywania, sprawę opieki nad dziećmi rozwiązało pierwsze chrześciaństwo w sposób sprawiedliwy i z godnością człowieczeństwa zgodny.

Wiemy o tem dobrze, że Chrystus był pierwszym, który powiedział:

»Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie« i zwrócił na to uwagę, że dzieciom od społeczeństwa, a zwłaszcza od tego społeczeństwa, które on przyszedł na świat założyć, szczególniejsza należy się uwaga.

W tym samym duchu powiedziano jest także w jednym z listów apostolskich: »prawdziwa religia, to znaczy nawiedzać sieroty i wdowy i pocieszać je«.

Jak długo ten duch się utrzymuje, tak długo będzie kościół dążył do tego, żeby nie było w społeczeństwie chrześcijańskiem dziecka bez opieki. Ustanowiono później w tym celu dyakonów, których jedynem zadaniem było opiekować się wdowami i sierotami, zbierać fundusze w gminie chrześcijańskiej i z tych funduszów przedewszystkiem zaopatrywać potrzeby wdów i sierót.

Tak pojmowano prawdziwe chrześcijaństwo, nie sadzono się na żadne wystawności kultu i inne wydatki zupełnie zbędne, ale wszystkie te fundusze szły na korzyść wdów i sierót, a o ileby fundusze kościelne nie wystarczały na sieroty, zaradzono sprawie inaczej.

Zwrócę uwagę na jedno ustanowienie kościelne, które przecież wyraźnie świadczy, że zaraz od urodzenia człowieka w duchu chrześcijańskim myśli się o jego przyszłości i o zabezpieczeniu mu opieki.

Dziś kumostwo stało się zupełnie tylko jakimś zwyczajem ceremonialnym, jest to tylko stary nałóg, zwyczaj, a praktycznie nikt nie poczuwa się do tych obowiązków, jakie kumostwo na niego wkłada. A czemże innem jest kumostwo, jak nie właśnie tem przewidywaniem ze stanowiska chrześciańskiego, że dziecko może być kiedyś pozbawionem opieki rodzicielskiej i dlatego należy mu od urodzenia już niejako urzędownie zabezpieczyć opiekę w tych jego ojcach chrzestnych.

Ale proszę Panów dożyliśmy niestety tych czasów, w których te wszystkie, jak nikt nie zaprzeczy, bardzo roztropne, bardzo słuszne i potrzebne urządzenia kościelne stały się martwą formą.

Instytucya dyakonów, opiekunów sierót, którzy powinni być w każdej gminie, poszła zupełnie w zapomnienie a kumowie, ci ojcowie chrzestni sądzą, że spełnili cały swój obowiązek, jak dadzą kawałek szmaty albo inny podarunek w dzień chrztu, a że to jest obowiązek na całe życie przyjęty i obowiązek właśnie w tym kierunku, żeby w wypadku sieroctwa myśleć o tym swoim pochrzestniku, to zdaje się bardzo mało kumów o tem myśli.

Otóż właśnie wskutek tego, że ta opieka, bez wątpienia dobra i w przyszłość patrząca, poszła w zapomnienie, kwestya ta stała się piekącą.

Więcbym powiedział, że dopiero od czasu, kiedy w chrześciaństwie zwrócono uwagę więcej na formę i kult, niż na to, co apostoł nazwał „prawdziwą religią“ t. j. na nawiedzanie wdów i sierót, kwestya ta stała się tak bardzo drażliwą.

Przyszły inne okoliczności, które jeszcze bardziej to złe powiększyły, a mianowicie przyszło z czasem ustawodawstwo oparte na prawie rzymskiem, które wprowadziło do ustawy takie dziwolągi, które urągają wprost zdrowemu rozumowi.

Do takich dziwolągów prawniczych za-

liczam przedewszystkiem ten, który rozróżnia dzieci z prawego i z nieprawego łoża.

Jeszczebym tej różnicy, ujętej w jakieś właściwe, umiarkowane granice, nie zaprzeczył, lecz jakiż jest sens w tem, jeżeli w księgach metrykalnych, ktokolwiek je prowadzi, czy duchowny, czy jakiś urzędnik stanu, zapisuje się dziecko a pisze się, że ma matkę, a nie ma ojca.

Nie jestże to fałszowaniem dokumentu, i urąganiem zdrowemu rozsądkowi?

Jak może być dziecko bez ojca?

(*Wesołość*).

A przecież tak się pisze dokumenta urzędowe i to się przyjmuje za podstawę społecznego sądu. Otóż zdaje mi się, że ten dziwoląg powinien raz zniknąć, a zniknąć nietylko przez taki przepis, że taka nieszczęśliwa matka ma prawo skarżenia o alimentacye, lecz w ten sposób, że ma prawo do tego, żeby dziecko miało nazwisko ojca i pewne prawa do majątku ojca i to się mu przecież z natury i z praw przyrodzonych należy i to powinno być dane. A zresztą byłby to pewien hamulec, z pewnością może najsilniejszy na różnych naszych donżuanów, gdyby wiedzieli, że jeżeli do takiej rzeczy dojdzie, to będą obowiązani dać dzieciom i nazwisko i majątek. Dziś oczywiście myśli on, że taką alimentacyą, gdy zwłaszcza biednej istocie rzuci paręset koron, skwitował całą krzywdę, a co się dalej stanie, to go nic nie obchodzi. I mówi się o matkach, że są niektóre podobne do kukułek; mnie się zdaje, że daleko więcej jest takich ojców, podobnych do kukułek!

Przyszło dalej ustawodawstwo, które ulegalizowało poprostu nierząd, włożyło na mnóstwo ludzi przymus bezżeństwa, nietylko na wojskowych lecz i na cywilnych w rozmaitych urzędach, i całkiem otwarcie się o tem mówi, niedawno nawet czytałem w dziennikach, że wojskowość czy jakaś inna władza zarządała od magistratu, że musi być taka instytucya nierządu, bo żołnierze są bezżenni!

To są dziwolągi prawnicze, które do tego prowadzą, że potem rzeczywiście staje przed nami kwestya opuszczonych istot i nie kto inny tylko takie ustawodawstwo stwarza sieroty, które mają to haniebne piętno w świadectwach metrykalnych i całe życie chodzić z niem muszą.

Jeżeli chcemy tę kwestyę usunąć przez opiekę nad opuszczonemi dziećmi, będzie to w każdym razie tylko półśrodek, bo ograniczymy się tylko na tem, że te urzędowe półsieroty i te biedne opuszczone z innych powodów dzieci, będziemy się starali zaopatrywać z jakichkolwiek funduszów. Należy siekierę przyłożyć do korzenia i wyrugować ustawodawstwo, wyrugować to, co w swoim koniecznym skutku przyczynia się do tego, że ta kwestya staje się tak bardzo szeroką i tak uciążliwą i piekącą.

Oprócz tych zmian w ustawodawstwie należałoby jeszcze tak samo uporządkować dotychczasową opiekę sądową nad sierotami i opuszczonemi dziećmi.

Pan sprawozdawca jako prawnik słusznie wspomina, że ta opieka czasami zakrawa wprost na ironię. Przy tej opiece może nietylko sierota zmarnieć, ale cały jego chociażby największy majątek może być po prostu rozdrapany i skradziony. A dzieje się to ciągle i jest to ulegalizowany poniekąd rozbój sierót i ich majątków, a kto za to jest odpowiedzialny?

Nikt!

Sędziowie się zmieniają, nie jeden jest może na pozór dzielny w tych sprawach niespornych i opiekuńczych, ale gdzie któremu to w głowie, żeby się szczerze zająć losem jakiejś sieroty, jestto dla niego załatwienie jakiegoś kawałka, które on traktuje bezdusznie, bezmyślnie, bez starania, żeby los sieroty czy w teraźniejszości czy w przyszłości był zabezpieczony. I to wszystko dzieje się w naszych oczach i wcale nie ma starania o zmianę na lepsze.

A to jest przecież pierwszy obowiązek, który społeczeństwo powinno spełnić wobec sierot, aby nie dopuścić do tego, żeby sieroty były krzywdzone i opuszczone.

Nietylko z religijnego stanowiska, które powiada, że krzywdzenie sierót woła o pomstę do nieba, ale poprostu z ludzkiego stanowiska należałoby przecież tę sprawę traktować jakoś serdeczniej i cieplej niż dotychczas.

Powiem poprostu, że to jest pewna jakaś — nie chcę się za ostro wyrazić — ślepota społeczeństwa, że widzi się źródło złego tak jaskrawe i w oczy wpadające i najobojętniej koło niego się przechodzi.

Mamy tylu prawników w naszych ciałach ustawodawczych, a za 40 lat, od kiedy znam rząd konstytucyjny, jeszczem nie słyszał, żeby w tym kierunku jakiś wniosek w Sejmie był postawiony.

A przecież tu chodzi o tysiące nieszczęśliwych istot, wobec których ma społeczeństwo obowiązki, a pp. posłowie prawnicy wiedzą o tem, siedzą w parlamencie i nikt z nich nigdy nawet wniosku nie postawi, żeby usunąć te ustawodawcze przyczyny nieszczęścia, to ustawodawcze bezprawie.

Mojem zdaniem zamiast sądowej opieki, powinna wejść w życie inna jakaś obywatelsko-społeczna opieka nad sierotami. To już w innych krajach istnieje, gdzie nie sąd, ale jak n. p. w Węgrzech są specyalni t. zw. „ojcowie sierót“ na każdy powiat.

Jestto urzędnik, którego jedynym obowiązkiem jest zajmować się sierotami w całym powiecie: za to jest płacony i nic innego nie ma do czynienia. Jest to daleko lepsze niż dzisiejsza rozstrzelona opieka sądowa nad sierotami, która nie warta, aby ją nawet macochą nazwać, bo jest rzeczywiście gorszą aniżeli macocha.

W gminach miejskich zarówno jak wiejskich wszędzie się mówi, że jestto obowiązek gminy zajmować się sierotami i ubogimi, — ale jak się ten obowiązek wykonuje?

Sam p. burmistrz m. Podgórza przyznał, że »jak nam dadzą znać o sierocie do magistratu, to my ją oddajemy do rodziny i płacimy za nią« — ale nie dodał, widać ze zbytku skromności, że się płaci 2 albo 3 guldeny, (*Głosy*: Ośm) i na tem się kończy. Ale już w tem, co przyznał p. burmistrz, tkwi błąd; on czeka, aż mu ktoś doniesie o sierocie. Mnie się zdaje, że opieka powinna być taka, ażeby sama wyszukiwała sieroty i znała wszystkie wdowy i sieroty w gminie, ażeby specyalnie ktoś się tem zajmował tak, iżby nie było w mieście i w powiecie opuszczonego, bez opieki pozostawionego dziecka.

W gminach wiejskich jeszcze gorzej się dzieje; tam jak pójdzie sierota »między ludzi« to skończy po 20 latach w nędzy, pomiatana i pędzona od chaty do chaty, a jeśli jest płci męskiej, to czasami idze do wojska i tam dopiero trochę jakoś na świat oczy otwiera.

Czy to wszystko dzieje się z braku funduszów?

Nieprawda, to nie brak funduszów, tylko więcej niedbalstwo, opieszałość i niezrozumienie przez społeczeństwo obowiązku, jaki ma względem opuszczonych dzieci i sierót, i brak takich instytucyj, któreby się specyalnie tą sprawą zajmowały.

Tyle grzywien płaci się po sądach, tyle kar po gminach — a wszystko przeznaczone na wsparcia ubogich i sierót. Ale to wszystko gdzieś niknie, topnieje, albo tak źle jest użyte, że właściwego pożytku nie przynosi. Pod tym względem potrzeba reorganizacyi, skupienia wszystkich funduszów, jakie są do dyspozycyi, tak, ażeby je racyonalnie i w duchu prawdziwie chrześcijańskim spożytkować.

Cały stan tej sprawy przypomina mi zdanie bardzo słuszne, wypowiedziane przez jednego z przywódców chrześcijańsko-społecznych w Wiedniu, że dlatego sprawa społeczna u nas tak tępo postępuje, ponieważ jest jeszcze 90% ludzi, którzy sprawy społecznej wcale nie rozumieją i wcale temi rzeczami się nie zajmują.

Choć jestem księdzem, nie waham się powiedzieć, że pod tym względem i ze strony duchowieństwa powinno objawić się energiczniejsze, skuteczniejsze działanie z powołania, z ustawy nowego zakonu, ażebyśmy stosowali się do upomnienia Apostolskiego, że: „to jest prawdziwa religia nawiedzać wdowy i sieroty i pocieszać je“.

Dlatego byłbym zdania, że skoro nareszcie doszło się do tego, że jest jakiś fundusz na ten cel, byłoby obowiązkiem wszystkich razem, tak Kościoła, duchowieństwa, jak i społeczeństwa wziąć się do tej sprawy i wykonywać, co na nas obowiązek chrześcijański wkłada — a to nie w sposób tak biurokratyczny, chłodny i zimny, jak to zrobił Wydział krajowy dostawszy pieniądze sieroce w swe ręce. Kiedym czytał sprawozdanie Wydziału krajowego, to nie chcąc nikogo obrażać, muszę jednak powiedzieć, com sobie pomyślał: „Oto panowie biurokraci od zielonego stolika!“

Rzeczywiście z całego sprawozdania wieje taki chłód, taka już nie polska ale niemiecka biurokracya, że człowiek musi zlodowacieć. Dano im w ręce masę pieniędzy, tak że możnaby kilkaset sierót wyrwać z nędzy i zaopatrzyć, a oni, jakby nie wiedzieli, co z tym funduszem zrobić. Zabawili się w biurokratów i rozpisali konkurs dla sierót — raz do roku! jak gdyby sieroty raz do roku się pokazywały.

(*Wesołość*).

Pieniądze leżą, a sieroty marnie giną! To mnie, przyznam się, oburzyło, i wdzięczny jestem niezmiernie i serdecznie panu sprawozdawcy, że kwestyę wziął tak szeroko i głęboko, z daleko cieplejszem sercem, (co ja u zimnego prawnika tem bardziej cenię), aniżeli Wydział krajowy, i że dał dobrą

wskazówkę referentowi Wydziału krajowego, że takich kwestyj nie załatwia się w sposób biurokratyczny, bez ducha i serca, jak on to zrobił. Są setki tysięcy funduszów sierocych, a Wydział krajowy zabawił się w biurokratę i finansistę, i powiada: 250 tysięcy odkładamy na później do decyzyi i wskazówki Wysokiego Sejmu.

To jeszcze byłoby do wytłómaczenia, jako dowód respektu dla Sejmu — ale pozostało jeszcze dość pieniędzy, ażeby ich właściwie użyć na zaopatrzenie zgłaszających się sierót. Sprawozdanie stwierdza, że zgłosiło się 582 sierót, Wydział krajowy przyjmuje 120, a 462 puszcza z kwitkiem, chociaż pieniądze leżą! Wydział rozpisuje konkurs. Dlaczego?

Przecież to nie jest stypendyum — jak słusznie mówi sprawozdawca — które się z łaski i za szczególne zdolności nadaje, ale to jest zapomoga z funduszu sierocego, która się każdej sierocie z ustawy należy, i na którą to zapomogę nie potrzeba prócz sieroctwa żadnego innego patentu. Jest to patent bardzo smutny, ale chyba wystarczający. I oto takich 462 sierót pozostawia się na pastwę losu i nędzy, chociaż pieniądze są. To rzecz niezrozumiała, i przypuszczam, że p. Marszałek to przeoczył, (bo trudno o każdej sprawie pamiętać), ale referent, który to robił, nie wiem po jakiemu się na tę sprawę zapatrywał.

Mieć pieniądze sierotom ustawowo przyznane, a nie dać im, tylko rozpisywać konkurs — to zaprawdę nie do pojęcia!

Jest wymówka w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że Wydział krajowy zwracał się do różnych zakładów, którym daje zasiłki o przyjęcie sierót, ale nie wszystkie zakłady chciały sieroty przyjąć, więc zdawałoby się, że dlatego Wydział nie dał im zaopatrzenia, ponieważ nie zostały do tych zakładów przyjęte.

Ależ niema żadnej ustawy, któraby mówiła, że sieroty mają być umieszczone w „zakładzie“, i to jest kwestya nawet sporna, czy w zakładzie, czy prywatnie mają być sieroty wychowywane. Twierdzę jednak stanowczo, że gdyby się nie dało dzieci pomieścić w zakładzie, to znalazłoby się tyle rodzin, że wszystkie sieroty mogłyby być zaopatrzone. Tego Wydział nie uczynił, i pomimo, że fundusze są, pozostawił sieroty bez opieki.

To przypomina mi biurokracyę naszą i w innym kierunku przez nasze władze autonomiczne praktykowaną.

Szpitale są, kosztują miliony, a jednak były wypadki, że chory konający wlecze się od szpitala do szpitala, a nareszcie kona pod szpitalem, bo niema patentu na przyjęcie. I tutaj sieroty są, pieniądze są, ale potrzeba świadectw tego i owego — i jak się zacznie tych świadectw szukać, to sierota tymczasem zmarnieć i zginąć może.

(P. **Gniewosz.** Wielka prawda!)

Sądzę, że Wysoka Izba podzieli zdanie, że w sprawach czy chorych, czy sierót w taką biurokracyę nie wypada się bawić.

Skoro wspomniałem o zakładach wymienionych w sprawozdaniu, dodam, że Wydział krajowy układa się z rozmaitymi zakładami i targuje, za jaką cenę zakład zechce sierotę przyjąć. I jest w tem dziwna dysproporcya, bo jednym daje 8, drugim 12, innym 30, niewiedzieć według jakiej skali. Sądzę, że i to wynagrodzenie należałoby ustalić na zasadzie jakiejś sprawiedliwości i wypośrodkować, co utrzymanie takiego dziecka w miarę wieku i potrzeby wynosić może i dać zakładowi sprawiedliwe wynagrodzenie. Inaczej jestto także wyzysk pod płaszczykiem zasiłku.

Przytoczono Zakład w miejscu powiatowem i Zakład ks. Bosko zak. OO. Salezyanów w Oświęcimiu, że zadowalają się skromną kwotą 8 K. Ale dla czego to czynią? Oto, bo taki Zakład prywatnie chodzi i żebrze, (P. **Pastor.** Tak jest!) jest tym dziadem, który w imieniu ubogich zbierał i zbiera dla nich fundusze. Zakład w Miejscu piastowem robił to, nim kraj o sierotach pomyślał i ma przynajmniej 200 sierot, a dziś Wydział krajowy ma pieniądze i nie pyta się zakładu: „czy ty masz sieroty, a jeżeli masz, to ja mam pieniądze więc ci pomogę“ — tylko powiada: „ty dziaduj dalej, a ja ci dodam 8 koron!“

To jest przecie niesłusznem postępowaniem z temi instytucyami a mamy takie instytucye chwała Bogu w kraju.

Trzeba przyznać, że pierwsi, którzy takie instytucye założyli, właśnie należeli do naszych historycznych i zasłużonych rodzin. Widać, że był w nich jakiś duch chrześcijański i ludzki, bo mamy takie fundacye jak Skarbkowska i ks. Lubomirskiego dla opuszczonych chłopców. Więc byli w społeczeństwie mężowie zacni, którzy wiedzieli, że jestto obowiązkiem tych wszystkich, którzy więcej mają, by przy tej obfitości pomyśleć także o biednych i sierotach.

Ale jeżeli będzie chodziło o zakłady, które kraj ma stworzyć dla sierót z tych funduszów, które mamy teraz do dyspozycyi, to nie byłbym za tem, żeby stwarzać insty-

tucye takie na wzór fundacyi Skarbkowskiej albo ks. Lubomirskiego.

Kiedy o tem była mowa zeszłej sesyi, wypowiedziałem już wówczas moje przekonanie, że jestem zwolennikiem prywatnego chowania dzieci w rodzinie. Jest ono wprawdzie trudniejsze, ale zdaje mi się, że jeżeli coś jest dobre, to nie trzeba być tak leniwym, ażeby dla udogodnienia sobie spełnienia obowiązku szukać tego, co jest łatwiejsze. Juści jak dzieci będą chowane po prywatnych rodzinach, potrzeba będzie kontroli i troskliwszego nadzoru i tego się muszą podejmować władze opiekuńcze, do których zaliczam duchowieństwo z urzędu swego, jak i gminy według dzisiejszej naszej ustawy.

Otóż to powinno się zrobić i w zasadzie o ile możności wychowywać dzieci w rodzinach i to tak na wsi jak i w mieście.

Co do miast, to zauważył szanowny burmistrz m. Podgórza, który z pewnością zna stosunki miejskie, że tam rodziny szukają tylko swego zysku a nie dbają o dobro sierót.

Nie poszedłbym tak daleko w swych twierdzeniach i nie powiedziałbym, żeby w miastach nie można już było znaleść jakich uczciwych rodzin, któreby także dla sierót chciały coś dobrego zrobić i nie powodowały się samą chęcią zysku. Więc wybór jest możliwy. Nie należy powierzać dzieci takim rodzinom, które tylko patrzą za zyskiem, ale przy pomocy proboszczów i księży możnaby takich duchem chrześcijańskim przejętych rodzin wyszukać więcej i im oddawać dzieci na wychowanie. Wójtowie zaś i proboszczowie powinni ułatwianie w wyszukiwaniu takich rodzin postawić sobie za pierwszy obowiązek chrześcijański.

Jeżeli chodzi o zakłady, to nie zgodziłbym się z p. referentem i burmistrzem m. Podgórza, żeby takich zakładów było tylko po jednemu dla wschodniej i zachodniej części kraju, i byłbym za tem, żeby w każdym powiecie było założone schronisko dla dzieci opuszczonych i sierót. Niech takie schronisko będzie mniej kosztowne i byleby tylko odpowiadało potrzebom powiatu i mogło być uzupełnieniem tej opieki, jaką sieroty mieć będą w rodzinach; co można pomieścić w rodzinach, to w rodzinach a coby się nie dało pomieścić w rodzinach, to w takiem schonisku powiatowem. W takim razie nie będzie w schronisku więcej niż kilkadziesiąt sierót i nie będzie to połączone z tak znacznymi kosztami, a jeżeli wójtowie i proboszczowie zajmą się szczerze opieką, nad sierotami, to moglibyśmy dojść z czasem do tego, co było w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w których sieroty i wdowy miały zapewnioną stałą i ciągłą opiekę.

Zakładów zaś wielkich, któreby kosztowały setki czy tysiące, zwolennikiem wcale nie jestem, bo proszę wziąć na uwagę to, że wychowujemy sieroty i dzieci opuszczone nie do jakiejś przyszłości świetnej, tylko najczęściej do twardej pracy. Jeżeli zaś sierota przyzwyczai się w zakładzie do marmurowych posadzek, do elektryki i innych wygodek, to gdy pójdzie w świat i nie znajdzie tam tego wszystkiego, co miał w zakładzie, będzie się czuł nieszczęśliwym. Za racyonalne uważam zakłady w Miejscu Piastowem, w Pawlikowcach i Oświęcimiu, gdyż tam nie ma wystawności ale niema i wielkiego niedostatku. Pewnemu niedostatkowi, jaki istnieje w tych zakładach, powinien Wydział krajowy zapobiedz przez dostarczenie stosownego funduszu, któryby dawał możność lepszego żywienia wychowywanych w nich sierót, które muszą się nieraz zadowalać najprostszemi potrawami, ażeby jako tako głód zaspokoić.

Jeżeli więc mają być zakładane schroniska powiatowe, to niech będą zakładane na wzór tych właśnie zakładów ks. Bosko, któreby rzeczywiście odpowiadały i losowi i przyszłości tych, którzy tam będą wychowywani.

W ten sposób urządzona opieka nad dziećmi i sierotami załatwiłaby przynajmniej jedną część tak ważnej kwestyi społecznej.

Do spełnienia tego obowiązku wszyscy powinni się poczuwać i nie poprzestawać na robieniu ciągłych zarzutów i wyrzekaniu na dzikość mas biedniejszych, na złe wychowanie i t. d. Jestem przekonany, że gdybyśmy wzięli dziecko — jak się to mówi — wysoko i dobrze urodzone z kołyski jedwabnej, a może trochę pozłacanej, zanieśli do kołyski półurzędowego sieroty, a dali mu takie wychowanie, jakie ma ten sierota półurzędowy, to chociaż pochodzi z dobrego gniazda, wyrósłby z niego taki sam człowiek, jak ten, którego się piętnuje jako rubasznego czy dzikiego. Wszystko bowiem zależy od wychowania i dlatego wychowanie jest obowiązkiem całego społeczeństwa.

Nie można narzekać na to, że są jakieś wyrodki i zbrodniarze, jeżeli społeczeństwo — już nie powiem — zaniedbało, ale wprost przyłożyło rękę do tego, żeby tacy zbrodniarze na świat przychodzili i wyrastali bez wychowania. Wiadomo panom wszystkim, że np. ten nieszczęśliwy Luccheni, morderca cesarzowej Elżbiety był takim patentowanym sierotą, o którym mówiono, że nie miał ojca.

Otóż, jeżeli nie chcemy, żeby na nas spadała odpowiedzialność za tych ludzi, musimy się rozumnie zabrać do opieki nad dziećmi opuszczonemi i sierotami i w tym celu rzeczywiście należałoby stworzyć jakąś organizacyę i zebrać nietylko wykaz wszystkich sierót, — jak słusznie podniósł sprawozdawca — ale i wykaz wszystkich funduszów, które są dla tych sierót przeznaczone.

Powinniśmy zebrać razem te wszystkie fundusze i nimi rozumnie gospodarować, a z pewnością ten obowiązek zupełnie dobrze i tak będzie spełniony, że nie będzie w społeczeństwie takich zaniedbanych, bez wszelkiej opieki pozostawionych istot.

Otóż do wszystkich rezolucyj szanownego sprawozdawcy tobym tylko pragnął dodać, już nie jako poprawkę, ale jako wskazówkę dla tych, którzy w Wydziale będą się tą sprawą zajmowali, ażeby pociągnęli do tego obowiązku nietylko gminy i powiaty, ale i duchowieństwo parafialne, tembardziej, że jestto najwłaściwszym obowiązkiem proboszczów; dalej, żeby Wydział krajowy przyczynił się do tego, by te fundusze, które są w zarządzie kościelnym, poszły na tak zorganizowaną pomoc dla dzieci opuszczonych i sierót. A jeżeli to spełnimy, to spełnimy ten chrześcijański obowiązek, który zawarty jest w słowach: „Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie“.

Skończyłem.

(*Zobacz str. 2872*).

P. ks. **Stojałowski.** Przyjmuję do wiadomości niektóre wyjaśnienia Członka Wydziału krajowego p. Glidziuka i jestem za nie wdzięczny, jednak obstaję najpierw przy tem, żeby ustanowić wogólności jakąś taksę na utrzymanie sierót, bo to przecież można obliczyć, co wychowanie dziecka kosztuje — i należy potem według tej taksy za utrzymanie wszędzie jednakowo płacić. W takim razie łatwiej będzie i prywatnie opiekę znaleść i jakaś miara sprawiedliwa będzie zachowana.

Mimo danego wyjaśnienia pozostanie bowiem prawdą i Wydział krajowy sam to pewnie uznaje, że za 8 koron nie można utrzymać istoty żyjącej.

(P. **Glidziuk.** Ale więcej nie żądają).

Jeśli nie żądają więcej, to jednak trzeba płacić tyle, co utrzymanie kosztuje, a nie wyzyskiwać miłosierdzie drugich.

Teraz co do warunków zaopiekowania się sierotą, to istotnie chodzi tylko o to, czy jest sierota i czy niema obowiązanych i mających możność wychowania, a te dwie rzeczy można przecież łatwo zbadać i swierdzić.

Powiedział p. radca, że jak chłopiec był u majstra, to już go nie chciał wziąć w opiekę Wydziału.

Że „jest u majstra“ to wcale nie jest wystarczającym powodem odmawiania zasiłku z funduszu sierocego, bo mimo to może być bosy i głodny, gdyż majster o sierotę może nie dbać, a może nie mieć funduszów.

Więc jeżeli jest rzeczywiście sierotą, powinien otrzymać wychowanie i przecież także ten chłopiec u majstra musi się jakoś okryć, bo wiadomem przecież jest, że majstrowie nie dają początkującemu terminatorowi odzienia.

Więc chłopiec-sierota nieraz musi chodzić w łachmanach, gdy niema skąd dostać ubrania.

A zatem stojąc na zasadzie, że to przecież jest fundusz przeznaczony na mocy ustawy na utrzymanie dla sierót, należy udzielać pomocy każdej sierocie.

A dalej mam osobistą prośbę do p. radcy, abyście Panowie sprawie tej starali się nadać jakiś większy rozgłos.

Widzę, że p. radca pokazuje mi jakiś afisz. Afiszem takiej sprawy nie można załatwiać, a jak się Panowie odwołujecie do Rad gminnych i Wydziałów powiatowych, to zauważę, że przecież Wydział krajowy wie z praktyki, iż pisma do Rad gminnych i powiatowych wysyłane, często leżą w pyłach Rady powiatowej i gminnej.

Dlatego chętnie ofiarujemy Wydziałowi krajowemu do usług nasze pisma ludowe — i proszę tylko nam przysyłać wiadomości o tej sprawie, a daleko prędzej interesowane sieroty dowiedzą się o tem, jak przez jakieś afisze lub okólniki.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

54. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 16. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do Rządu p. Gluzińskiego, Widta etc. i tow. w sprawie nielegalnego postępowania policyi lwowskiej w dniu 14. listopada 1905 podczas demonstracyi młodzieży szkolnej.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego postępowania c. k. Starosty Trzaskowskiego w Brzesku.

Interpelacya p. Kramarczyka i tow. w sprawie nielegalnego postępowania weterynarzy powiatowych i miejskich.

Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa ludowego w powiecie Rzeszów, Strzyżów i Kolbuszowa.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyjęcia drogi powiatowej w powiecie żywieckim zwanej »Petrosina« w zarząd państwowy.

Wniosek p. Głąbińskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby w warstatach c. k. państwowych kolei w Galicyi wschodniej uwzględniono uroczyste święta gr. kat. obrządku. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szczawnica wyżna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Głosy pp. Stapińskiego, Skołyszewskiego, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocei utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej. Głosy pp. Korola, Stapińskiego, Bojki, Krempy, Cieńskiego Tadeusza, Wereszczyńskiego i ks. Stojałowskiego.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału

krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej. Głosy pp. Paszkowskiego, sprawozdawcy, Stapińskiego, Skołyszewskiego, Pinińskiego, Brunickiego, Wereszczyńskiego, Korola, Włodka Filipa, Buynowskiego, Kramarczyka, Huryka, Maryewskiego, Urbańskiego Mieczysława, Merunowicza i sprawozdawcy kilkakrotnie. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawkami pp. Pinińskiego, Urbańskiego i Paszkowskiego.

Interpelacya p. Stapińskiego do Marszałka krajowego w sprawie porządku dziennego. Odpowiedź JE. Marszałka na tę interpelacyę.

Porządek dzienny 55 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem.)

Przewodniczący. JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie otwieram.

Protokół 52 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 53 posiedzenia złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Spis petycyi wniesionych po dzień 16 listopada 1905.

3276. L. s. 4321. Kółko rolnicze w Sadkowy p. p. x Wesolińskiego, o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do Wydziału kraj.

3277. L. s. 4322. J. w. w Bronowicach wielkich p. p. ks. Szpondra j. w. — do Wydz. kraj.

3278. L. s. 4323. J. w. w Wolicy p. t. p. j. w. — do Wydz. kraj.

3279. L. s. 4324. J. w. w Przegini duchownej p. t. p. j. w. — do Wydziału kraj.

3280. L. s. 4325. J. w. Olszanicy p. t. p. j. w. — do Wydz. kraj.

3281. L. s. 4326. J. w. w Rybnej p. t. p. j. w. — do Wydz. kraj.

3282. L. s. 4327 J. w. w Gogolonie p. p. x. Wesolińskiego j. w. — do Wydziału krajowego.

3283. L. s. 4328. Pelagia Znatowicz, wdowa po preparatorze w Akad. roln. w Dublanach p. p. Bojkę o zaopatrzenie — do Wydz. kraj.

3284. L. s. 4329. Gm. Ruda kameralna w Filipowie pow. Brzesko p. p. Götza o regulacyę Rudzanki i budowę drogi — do komisyi dla gospodarstwa kraj.

3285. L. s. 4330. Cyryl Czaban, krawiec w Porsznie pow. Lwów p. p. Bojkę o zapomogę — do Wydz. kraj.

3286. L. s. 4331. Tow. opieki nad młodzieżą szkolną w Jarosławiu p. p. Bojkę o zasiłek — do Wydz. kraj.

3287. L. s. 4332. Ludwika Hanulowa wdowa po naucz. lud. w Przemyślu p. p. Ochrymowicza o pozostawienie datku na wychowanie dzieci, — do komisyi szkolnej.

3288. L. s. 4333. Tow. Sokół w Haliczu p. p. Brykczyńskiego o subwencyę — do Wydziału kraj.

3289. L. s. 4334. Tow. Sokół w Monasterzyskach p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do Wydz. kraj.

3290 L. s. 3335. Straż ochotnicza pożarna w Piekarach p. p. Bojkę o subwencyę na sprawienie przyrządów — do Wydz. kraj.

3291. L. s. 4336. Tow. wzaj. pomocy dyaków w Polanie p. p. Ochrymowicza o polepszenie bytu — do komisyi prawniczej.

3292 L. s. 4337. Nauczycielstwo lud. w Grzymałowie p. p. Pinińskiego o dodatek drożyźniany — do Wydz. kraj.

3293. L. s. 4338. J. w. w pow. tłumackim p. p. Jana Urbańskiego j. w. — do Wydz. kraj.

3294. L. s. 4339. J. w. w Iwoniczu p. p. Trzecieskiego j. w. — do Wydziału kraj.

3295. L. s. 3340, Adam Laskowski, naucz. lud. w Jezierzanach p. p. Ochrymowicza o policzenie lat służby — do komisyi szkol.

3296. L. s. 3341. Stanisław Kurczyński we Lwowie p. p. Rutowskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w rzeźbie — do Wydz. kraj.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyj i wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*.

Interpelacya

posłów: Rektorów Dra. A. Gluzińskiego i Inż. S. Widta, tudzież Profesorów Dra St. Głąbińskiego i Dra Marsa i towarzyszy do Pana komisarza rządowego z powodu strzelania c. k. Policyi na młodzież akademicką urządzającą pochód demonstracyjny.

W dniu w czorajszym około 7-mej godziny wieczorem zjawiła się na ulicy Mochnackiego młodzież akademicka w zamiarze urządzenia pochodu demonstracyjnego na tej ulicy.

Pochód został wstrzymany, zanim młodzież doszła do miejsca, w którym znajduje się siedziba konsulatu niemieckiego.

Jakkolwiek pragniemy, ażeby młodzież nasza swoim słusznym, podrażnionym uczuciom narodowym w taki sposób nie dawała folgi, to jednak ubolewać należy, że, pomimo iż ta młodzież wedle zapewnień licznych wiarygodnych świadków żadnych gwałtownych środków nie używała, uderzyła na nią policya piesza i konna w sposób, jakiego tolerować bezwarunkowo nie należy, mianowicie c. k. policya nie poprzestała na odparciu młodzieży, usiłującej przerwać jej kordon, ale dobywszy pałaszy, uderzyła na uchodzącą już młodzież, raniąc ciężko wielu uczestników pochodu, a nawet spokojnych przechodniów.

Co jednak musi przejąć każdego obywatela a tem więcej nas podpisanych naukowych przewodników i opiekunów młodzieży najżywszem oburzeniem to fakt, stwierdzony przez wszystkich naocznych świadków, że c. k. Policya zrobiła przy tej sposobności użytek z broni palnej zwracając swe strzały także w strony ogrodu butanicznego c. k. Uniwersytetu, w którym się podówczas znajdowało kilkanaście osób zwabionych z Gmachu chemicznego c. k. Uniwersytetu niezwykłym hałasem i będących tylko biernymi świadkami zajścia.

Powyżej przedstawione zachowanie się policyi względem młodzieży akademickiej napawa nas troską i obawą szczególniej w dzisiejszych naszych stosunkach narodowych i politycznych, które już same przez się usprawiedliwiają w wysokim stopniu stan rozdrażnienia młodocianych umysłów.

Gdyby te fakta zostały sprawdzonemi, z tem większym naciskiem musielibyśmy napiętnować podobne samowolne postępowanie organów bezpieczeństwa publicznego i dlatego zniewoleni jesteśmy zapytać Pana komisarza rządowego.

„Czy c. k. Rządowi znane są powyżej opisane fakta, czy zarządził najściślejsze dochodzenia i ukaranie winnych i co c. k. Rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiedz podobnemu zachowaniu się organów bezpieczeństwa publicznego?“

Lwów, d. 16 listopada 1905.

Gluziński, Widt, Głąbiński, Mars w.r.

interpelanci.

Wurst, Tarnawski, Maiss, Buynowski, Rutowski. Wł. Czaykowski, Michalski, Witosławski, Bojko, Maryewski, Żardecki, Stapiński, Krempa F. Włodek, Bednarski Struszkiewicz, Czartoryski, Brykczyński, Rotter, Wodzicki, Gniewosz, T. Cieński, Stadnicki, Kozłowski, Małachowski, Tomaszewski, Skałkowski, Łazarski, Rayski, Milewski, Fedorowicz, Huza.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow. do J. W. P. c. k. Komisarza Rządowego w sprawie niewłaściwego postępowania c. k. Starosty w Brzesku p. Trzaskowskiego.

Do rządu powiatów, w których kierownictwo sprawami administracyjnemi stało się farsą w rękach starostów, należy powiat brzeski. Jakieś fatum zawisło nad ludnością tego powiatu, odkąd na stanowisku starosty stanął p. Ludzimił Trzaskowski.

Co prawda niepodobną jest rzeczą w ramach interpelacyi pomieścić wszystkie zboczenia owego pana, którego wiadomości fachowe i sposób kierownictwa powiatem są zanadto dobrze znane c. k. Namiestnictwu.

Zbyt często staje się zbyt surowym wobec biednego chłopa, domokrążcy, leśnego, dróżnika, wójta a nawet podwładnego

urzędnika, wogóle wobec bezbronnych lub bezradnych, natomiast z wielką rozrzutnością używa swych wpływów na korzyść swoich satelitów i przyjaciół osobistych, choć to nieraz ze szkodą dla ogółu jest połączone.

Dla scharakteryzowania tej działalności wystarczy parę faktów przytoczyć, aby zrozumieć, jak p. Trzaskowski pojmuje swoje posłannictwo urzędowe. N. p. wśród akcyi ratunkowej przy odbudowie spalonego miasta, wśród napływu próśb ze strony licznych i rzeczywiście biednych pogorzelców o pożyczkę z funduszu rządowego, weszła między innemi prośba niejakiego Salomona Kohsa, zamożnego handlarza bydła, który jest jednym z przyjaciół p. Starosty. Ten p. Salomon otrzymał za wpływem starosty pożyczkę $2^1/_2\%$ w kwocie 15.000 kor.

Otrzymanie tak wysokiej pożyczki przez człowieka, który faktycznie żadnej szkody przez pożar nie poniósł, gdyż za spalony dach na nowo wybudowanym domu i za szopę drewnianą otrzymał od Towarzystwa ubezpieczeń odpowiednie odszkodowanie; oburzyło do żywego ogół mieszkańców Brzeska.

Nie tajnem bowiem jest, że p. Kohs część pożyczki obrócił na wybudowanie oficyn czynszowych, a resztę ulokował w swoim „Powszechnym zakładzie kredytowym“, którego jest założycielem, na pożyczki dla pogorzelców i to na 9—12%.

Drugiemu przyjacielowi od serca, zwanemu na bruku brzeskim Vicestarostą, Henochowi Klapholzowi, burmistrzowi, przełożonemu Kahału, propinatorowi ect. pomaga usłużny p. Trzaskowski, aby za grunt potrzebny do rozszerzenia ulicy otrzymał jak najwyższe wynagrodzenie.

Jakkolwiek fakta te są prostą prowokacyą ludności, to przecie p. starosta kpi sobie z szemrania ogółu.

Konszachty te i im podobne mają jeszcze inny skutek. Oto p. Starosta czuje, że byłoby mu niewygodnie pozbywać się tak usłużnego powiernika, jakim jest p. Klapholz, piastujący oprócz wielu innych godności urząd burmistrza. A zatem wbrew przepisom §. 16. ust. gm. z dnia $^3/_7$ 1896 Dz. u. k. Nr. 51 pozwala p. burmistrzowi urzędować prawie całe 7 lat. Tymczasem stosunki samorządne a szczególnie policyjne stają się z dniem każdym nie do zniesienia. Bezradność zarządu gminnego i brak bezpieczeństwa wśród ruchu budowlanego wywołuje u ogółu mieszkańców Brzeska oburzenie.

O tem wszystkiem wie p. starosta dobrze, wie także i o tem, że okres urzędowania obecnej Rady gminnej skończył się w grudniu 1904 r. ale toleruje ten stan rzeczy i kto wie, kiedy zarządzi wybory do rady i zwierzchności gminnej. Widocznem jest, że spółce Klapholz-Trzaskowski, jak dowodzi jej postępowanie, nie tyle leży na sercu dobro gminy i ich mieszkańców, ile pożytki osobiste zasłużonych jednostek.

Wobec tego zapytują podpisani:

1. Czy znane są JE. p. Namiestnikowi stosunki, jakie zapanowały w Brzesku wskutek niewłaściwego postępowania c. k. starosty p. Trzaskowskiego?

2. Czy tendencyjne rozdawnictwo funduszu publicznego dla protegowanych, choć nie zasłużonych na uwzględnienie jednostek leży w interesie ofiarności c. k. Rządu?

3. Co zamierza uczynić JE. p. Namiestnik, aby zapobiedz dalszej rozrzutności funduszu publicznego ze szkodą tak dla ogółu, pogorzelców, jak i interesów gminy?

4. Jak wytłumaczy J. W. Pan Komisarz rządowy zwłokę całoroczną w przeprowadzeniu wyborów Rady i Zwierzchności gminnej w Brzesku i czy c. k. Namiestnictwo uważa za wskazane zarządzić co należy, aby wybory te zgodnie z przepisami ustawy były jak najrychlej dokonane?

Lwów, dnia 16. listopada 1905.

Fr. Krempa.

Bojko, Effinowicz, Stapiński, F. Włodek, Bohaczewski, Huryk, Oleśnicki, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Stojałowski, Szajer, Korol, Mogilnicki, Mazikiewicz.

Interpelacya

posła Kramarczyka i towarzyszy do c. k. Rządu we Lwowie.

Podpisani zapytują, czy wiadomem jest c. k. Rządowi, jakie nadzwyczajne krzywdy wyrządzają włościaństwu naszemu, a względnie hodowcom trzody chlewnej c. k. weterynarze prowincyonalni, urzędujący przy c. k. Starostwach lub rzeźniach miejskich, jak to w ostatnim miesiącu miało miejsce w rzeźni miejskiej w Oświęcimiu, i to na podstawie ustawy czyli rozporządzenia c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 28. czerwca 1888 r. Dz. ust. kraj. Nr. 74. o zniszczeniu mięsa wągrami dotkniętego i tak;

Na dniu 26. października b. r. gospodarz Jan Paw z Osieka pow. Biała sprzedawszy swoją tuczoną sztukę masarzowi Śmieszkowi w Oświęcimiu za 194 koron, odwiózł ją do rzeźni miejskiej w Oświęcimiu, po zabiciu tejże p. weterynarz miejski rzekomo sprawdził wągry i orzekł, że z tego może wydać pod dozorem Naczelnika gminy odnośnej tylko słoninę i sadło, a resztę całej zawartości pozostałego mięsa musi wedle obowiązujących przepisów z r. 1888 spalić i zniszczyć.

Włościanin ów chcąc ratować całoroczną swoją krwawą pracę, za którą uzyskany grosz miał obrócić prawie na pokrycie podatków krajowych i rządowych, udał się na drugi dzień z Naczelnikiem gminy i zażądał bezzwłocznego wydania mu całej sztuki bez względu na wągry dla swojego domowego użytku, ponieważ ale pan weterynarz tamtejszy nie chciał się na to zgodzić, więc gospodarz ów Jan Paw, w obecności swojego Naczelnika gminy Jana Klęczara udał się drogą telegraficzną do c. k. Starostwa w Białej o rozstrzygnięcie natychmiastowe sprawy i pozwolenie zabrania całej zabitej sztuki na domowy użytek, lecz o dziwo!

Cały dzień 27. października 1905, przeczekał w Oświęcimiu i odpowiedź z c. k. Starostwa wcale nie nadeszła, wskutek czego powrócił do domu z niczem, na drugi dzień znów na nowo furmanką konną z przybraniem rewizora miejscowego udał się o dwie mile do tegoż miasta Oświęcimia i powtórzył na nowo telegram do c. k. Starostwa w Białej, lecz i tym razem żadnej odpowiedzi nie otrzymał, pomimo iż opłacił telegram zwrotny, jak dołączony rewers opiewa, a zmitrężywszy znów cały drugi dzień, dwóch ludzi i parę koni, powrócił zrozpaczony do domu, bez pieniędzy i bez świni, która go trzy lata chowu kosztowała, prócz trochę słoniny i sadła, a całe wewnętrzne mięso zostało mu zabrane i na zniszczenie przeznaczone, którego wartość wedle wagi wynosiła około 114 koron, a gdy się do tego doda należytość rzecznikowi 1 K. 40 hl. dwa telegramy zwrotne do starostwa, dwa dni czasu po dwóch ludzi i po parze koni wartości 28 K, to koszt, czyli strata razem owego włościanina wynosiła w tym wypadku około 144 kor.

Zaś odpowiedź na telegram jak załączniki pod b) okazują, nadeszła dopiero na dniu 10. listopada t, j. za 14 dni powiadamiając poszkodowanego, że w myśl wyżej powołanego rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 28/6 1888., że ze świń wągrowatych bitych w rzeźniach wolno wydać właścicielowi tylko tłuszcz w stanie przetopionym do użytku przemysłowego a mięso ma być zniszczone.

Drugi wypadek podobny z tejże samej gminy Jan Miłoraj z Osieka w miesiącu lutym 1905., sprzedał temu samemu masarzowi w Oświęcimiu swoją sztukę tuczoną za 166 kor., z której po zabiciu i rzekomem znalezieniu wągrów wydano ze rzeźni tylko także słoninę i sadło, w wartości 88 kor., a mięso w wartości 76 kor. zabrano i na zniszczenie przeznaczono, ale czy faktycznie zniszczono, o tem poszkodowanemu nie wiadomo.

Ponieważ podobne wypadki w okolicy Oświęcimia zdarzają się bardzo często, na czem włościanie cierpią nadzwyczajnie tracąc przez to spodziewany całoroczny dochód gospodarski, a takie same wypadki rujnujące włościan zdarzają się często i w innych powiatach i okolicach, dlatego podpisani zapytują:

I. Jak Wysoki c. k. Rząd tłómaczy sobie indywidualne prawo własności pewnej rzeczy w stosunku do własności osobistej każdej osoby i czy w tym wypadku może c. k. Rząd zabronić włościaninowi odebranie swojej własności na swój prywatny użytek i czy w takich wypadkach może c. k. Rząd powoływać się na przepis rozp. z 28 czerwca 1888 Dz. u. kr. Nr. 74., który późniejszemi uchwałami Wysokiego Sejmu na wniosek posła Kramarczyka i orzeczenia Najwyższej rady zdrowia ob. das Sanitetswesen Nr. 40. 5/10 1903, w którem nawet polecono do publicznej sprzedaży mięso wągrami dotknięte po poprzedniem ugotowaniu, do czego przychyliło się w zupełności c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozp. z dnia 19/6 1903 Nr. 2.354 do czego odnosi się nawet odpowiedź Pana Komisarza rządowego w tej samej sprawie, że mięso wągrami dotknięte po przegotowaniu może być w umyślnie na to ustawionych jatkach sprzedawane.

Gdy w tym wypadku nie idzie o sprzedaż żadną publiczną tylko odebranie swojej własności na prywatny użytek.

II. Jak c. k. Rząd zapatruje się na tego rodzaju postępowanie pana Starosty, że na telegram dwukrotny i opłatny, wysłany do niego w tak dotkliwej dla włościanina sprawie na dzień 27—28/10 1905 odpowiedział pisemnie dopiero na dniu 10. listopada 1905 t. j. po upłynięciu 14 dni, kiedy władza miejscowa nad rzeźnią Oświęcimską już dawno swoją ekzekutywę zniszczenia mięsa wykonała i nieprawem cudzą własność przemocą zabrała.

III. Czy c. k. Rząd wdroży swoje energiczne dochodzenie, by w tej sprawie winnych pociągnąć do odpowiedzialności i poszkodowanym ich straty ściągnie i wypłaci, by na drogę procesu przeciw władzy poszkodowanych nie narażać.

Lwów, dnia 16. listopada 1905.

Fr. Kramarczyk
interpelant.

Borkowski, Stojałowski, Stadnicki, Tad. Cieński, Schnell, A. Lubomirski, Klem. Dzieduszycki, Skrzyński, Wilczkiewicz, Szajer, Żardecki, Szponder, Skołyszewski, Cielecki, ks. Pastor, Potoczek, Płocki, Szwed, Wesoliński.

Odpis pisma c. k. Starostwa w Białej z dnia 4. listopada 1905. L. 38.693/8 — do Jana Pawa w Osieku.

C. k. Starostwo
w Białej.

L. 38.693/8.

Biała, dnia 4. listopada 1905.

Do

Jana Pawa

w

Osieku.

W załatwieniu Waszej depeszy z 27. października b. r. względnie 28. października b. r. oznajmiam Wam, że w myśl pouczenia II. do rozporządzenia c. k Namiestnictwa z 28 czerwca 1888 Dz. u. kr. Nr. 74., ze świń wągrowatych bitych w rzeźniach, wolno wydać właścicielowi tylko tłuszcz w stanie przetopionym do urzytku przemysłowego.

Mięso ma być zniszczone.

C. k. Starosta

(podpis nieczytelny).

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek

posła Szajera i towarzyszy.

Ze względu na powszechną drożyznę, którą wywołały nieurodzaje w ostatnich trzech latach, jako to, plaga mysia i ślimacza, mokro i posucha,

podpisani wnoszą, by Wysoki Sejm uchwalić raczył dodatek drożyźniany w wysokości 30% dla wszystkich nauczycieli ludowych w powiatach Rzeszów, Strzyżów Kolbuszowa.

We Lwowie, dnia 16. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Szajer, w. r.

Ks. Pastor, Huryk, Staruch, Kramarczyk, Skołyszewski, Korol, Wesoliński, Barabasz, Oleśnicki, Ostapczuk, Stojałowski, Mazikiewicz, Glidziuk, Effinowicz.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić l

„Wzywa się c. k. Rząd o przyjęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej „Pietrasina“ zwanej, w powiecie Żywieckim od gościńca rządowego w gminie Szare do granicy Slązka na Jabłonków prowadzącej — a obejmującej przestrzeń 5 kilometrów. .

We Lwowie, dnia 16. listopada 1905.

Wnioskodawca:
W. Szwed, w. r.

Ks. Pastor, Szponder, Żardecki, Kramarczyk, Łazarski, Wilczkiewicz, Stojałowski, Szajer, Węsoliński, Potoczek, Skołyszewski, T. Cieński, Korytowski, Skrzyński.

Wniosek

posła Głąbińskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca ustawę krajową z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. dz. u. kr. o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Art. I.

Osnowę ustawy z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. uzupełnia się po art 14. następującym art. 14 b):

Szkoła wydziałowa żeńska sześcioklasowa, która na mocy statutu swego zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową (art. 29. niniejszej ustawy) zorganizowaną będzie tak, że w swoim planie naukowym i urządzeniu stanowić będzie całość w sobie zamkniętą, że dla wstępujących do niej zaprowadzi egzamin wstępny, a dla kończących ją egzamin dojrzałości, że wreszcie od nauczycieli (nauczycielek) wymagać będzie egzaminów do szkół licealnych lub średnich, nosić będzie nazwę liceum a uczenicom jej służyć będą prawa przyznane uczenicom szkół licealnych.

Koszta założenia i utrzymania takiej szkoły pokrywane będą w sposób wskazany art. 24—26. niniejszej ustawy.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam mojemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

We Lwowie, dnia 16. listopada 1905.

Wnioskodawca:
Głąbiński, w. r.

Rayski, Michałowski, Maryewski, Fruchtmann, Huza, Witosławski, Wiśniewski, Jabłoński, Bednarski, Merunowicz, Kolischer, Tomaszewski, Widt, Sala, Jahl.

Marszałek. Interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby w warstatach c. k. państwowych kolei w Galicyi wschodniej uwzględniono uroczyste święta gr. kat. obrządku. (*Al. 574).*

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

U wschidnij Hałyczyni w 3 mistach sut warsztaty zeliznyczi, imenno u Lwowi, Stryju i Stanisławowi, w kotrych zatrudniajut kilka sotok robitnykiw hreko-katolickoho obrjadku.

W wsich tych warsztatach świat hrekokatolickich sia ne światkuje i jesły kotryj z robitnykiw chocze swoje świato obchodyty, to sprawdi na toje sia pozwalaje, ałe piznijsze wynahorodżenie jemu sia widtiahaje tak, szczo robitnyk ruskyj, za powenenie swojich obowiazkiw religijnych musyt poprostu płatyty.

Jest to upośliđżenie, kotre wykłykuje w tych mistach u ludnosty ruskoji zahalne zhirszenie.

Dlatoho i zhladamy religijnymy i zhladamy sprawedływosty jest moje wnesenie oprawdane, a pid zhladom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyi żeliznyczoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia gminie Szczawnica wyżna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** (*czyta).*

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szczawnica wyżna (powiat Nowy Targ) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 7. lutego 1905 r. postanowiła Rada gminna w Szczawnicy wyżnej zaprowadzić opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1. Od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 20 koron, czyli od jednego litra po 20 ha..

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jak: araku, śliwowicy koniaku, essencyi ponczowej, likierów, rosolisów itp. po 20 kor., czyli od jednego litra po 20 hal.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 kor.

4. Od jednego hektolitra miodu, maliniaku, wiszniaku i dereniaku po 20 kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Nowym Targu zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej na posiedzeniu z dnia 12. października 1905 r. l. 2336.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według petycyi swej z dnia 7. października 1905 r., celem uzyskania funduszów na budowę chodników i ścieków, na spłatę pożyczki 8.000 kor. zaciągniętej na budowę rzeźni, oraz na rozszerzenie budynku szkolnego.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się, jak następuje:

W roku 1902 wynosiły:

wydatki	2.861 K 47 h.
dochody	1.026 K 28 h.
niedobór	1.835 K 19 h.

pokryty 27% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1903 wynosiły:

wydatki	5.020 K 49 h.
dochody	2.409 K 51 h.
niedobór	2.610 K 98 h.

pokryty 30% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły:

wydatki	13.682 K 78 h.
dochody	11.763 K 84 h.
niedobór	1.918 K 94 h.

pokryty 20% dodatkiem do podatków bezpośrednich wynoszących kwotę 7.800 K.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 1. listopada 1905 r. l. 3612 oświadczyła się przeciwko zezwoleniu gminie Szczawnica wyżna na pobór opłat, zarazem jednak nadmieniła, że gdyby mimo to zamierzał Wydział krajowy z uwagi na osobliwsze wymogi Szczawnicy, jako uzdrowiska w kraju, przedstawić. Sejmowi krajowemu wniosek na uwzględnienie tej prośby, c. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego, z uwagi na zbyt wysoki wymiar tych opłat i wynikające stąd zbytnie obciążenie konsumcyi, uprasza Wydział krajowy, by w ewentualnym wniosku swym zechciał opłaty te zredukować do połowy żądanego przez gminę wymiaru, nadto zaś włożyć na gminę wyraźnie zobowiązanie, że stosownie do uchwały rady gminnej z dnia 7. lutego b. r. nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć w inny sposób, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejcowym dzierżawcą.

Wydział krajowy z uwagi, że gmina Szczawnica wyżna należy do miejsc zdrojowo-klimatycznych i zamierzone przez nią inwenstycye, zwłaszcza budowa chodników i ścieków są niezbędne, uznaje potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat, wszelako tylko zgodnie z warunkami zawartymi w powyższem piśmie c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego i tylko na przeciąg dwóch lat, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa.

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Szczawnica wyżna (powiat Nowy Targ) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. 1.

Gminie Szczawnica wyżna zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy na przeciąg dwu lat opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 11 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rozolisu, likieru, rumu, araku, koniaku, essencyi ponczowej i t. p., których stopień alkoholu nie da oznaczyć się stustopniowym alkoholometrem, po 11 K;

3) Od jednego hektolitra piwa po 1 K 70 h;

4) Od jednego hektolitra miodu, maliniaku, wiszniaku i dereniaku po 20 koron.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Szczawnica wyżna

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. pp. Nr. 120 część II, wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Szczawnicy wyżnej a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Szczawnicy wyżnej.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałke. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*):

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego za rok 1904/5.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu:

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos. ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Tak sprawozdanie Wydziału krajowego, jak i sprawozdanie komisyi stwierdza pomyślny rozwój szkoły gospodarstwa lasowego. Tymczasem na podstawie informacyj, jakie zasięgnąłem w tej sprawie, stwierdzić muszę że wszystko znowu tak dobrze nie jest.

Co się tyczy poziomu nauki samej, to zauważyć należy, że ostatnimi czasy Wydział krajowy wycofał przedmioty z nauki w tej szkole, które niewątpliwie do bardzo doniosłych przedmiotów dla kandydatów leśnictwa należą, a mianowicie: geometryę wykreślną, statystykę leśną, mechanikę zastosowaną, zoologię leśniczą, botanikę leśniczą, rachunkowość, technologię chemiczną i melioracyę leśniczą. Sądzę, że wszystkie te przedmioty należą niewątpliwie do takich, z którymi kandydaci gospodarstwa lasowego koniecznie powinni być obznajomieni.

Dopilnowanie uczniów egzaminowaniem, jest w pewnej mierze potrzebne, ale nie uważam, ażeby sposób zaprowadzony obecnie w szkole gospodarstwa leśnego, do tego celu prowadził; mianowicie egzaminowanie uczniów odbywa się w ten sposób, że wypytuje się ucznia po każdej godzinie z przedmiotu podanego w wykładzie.

Kto się zastanawia nad tem, jakie są skutki takiego przepytywania w szkołach średnich, ten stwierdzić musi, że to do podniesienia poziomu wykształcenia przyczynić się nie może. Zdaje mi się, że o wiele praktyczniejby było, gdyby zamiast tego rodzaju egzaminowania, zaprowadzono repetitorya, któreby pezwalały uczniom czas nauki inaczej rozłożyć. Jeżeli uczeń ma się przygotowywać na lekcyę z dziś na jutro, nie może się oczytać w danym przedmiocie, szukać materyałów, tylko musi się na lekcyę przygotowywać w sposób najkrótszy, ażeby uczynić zadość temu egzaminowaniu. Daleko korzystniejby było dla postępu nauki, gdyby klasyfikowano z całego materyału, gdyby egzaminem można objąć cały przedmiot.

Następnie muszę zauważyć, że kwalifikacye uczniów, przyjętych do szkoły są tak różne, że o jakimś równomiernym postępie w nauce, mowa być nie może.

Jeżeli się ma uczniów niejednakowo przygotowanych, z 4, 5, 6, 7 i 8 klasy gimnazyalnej, to oczywista rzecz, że nauka musi być albo dla jednych niezrozumiałą, albo dla drugich tak urządzoną, że stanowi dla nich stratę czasu.

Sądzę, że wobec tego, iż do tej szkoły jest obecnie większy napływ uczniów, należałoby podnieść stopień wymagań do tej szkoły.

Uczniowie dzisiejszej szkoły lasowej są po prostu ukwalifikowani tylko do objęcia posady leśniczych w dobrach prywatnych a są prawie wykluczeni od posad w dobrach państwowych, w których jedynie możliwym jest do pewnego stopnia pewien awans.

Dziś także wskutek zbyt niskiego poziomu nauk w naszej szkole lasowej, uczniowie nasi nie mają wstępu do akademii lasowej we Wiedniu, a wskutek tego są wykluczeni od pewnego szeregu zajęć w leśnictwie.

Gdyby podwyższyć wymogi w krajowej szkole lasowej, abituryenci jej mieliby wstęp do szkoły lasowej we Wiedniu, co byłoby z wielką korzyścią dla szkoły samej i dla kraju. Boć uczniowie mając otwarty świat, mając możność awansu, mając na prawdę możność polepszenia swego bytu, niewątpliwie już w szkole samej staraliby się wydatniej pracować, aniżeli dziś, skoro wiedzą, że dostać się mogą tylko na posady leśniczych prywatnych.

Tak jak jest dziś, Wydział krajowy, względnie Dyrekcya szkoły wprowadza uczniów w błąd. Według bowiem prospektów rozsyłanych przez krajową szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie,

„Zakład ten należy do typu szkół zawodowych leśnych jak: Mārisch-Weisskirchen, Reichstadt, Bruck a. M. i Pisek, którym przysługuje tytuł „Höhere Forstlehranstalt“.

Tymczasem faktycznie tak nie jest, nasza szkoła lasowa nie ma charakteru szkoły wyższej i uczniowie po ukończeniu szkoły nie posiadają tego stopnia wiedzy, co w szkołach wyżej wymienionych.

Jest to zatem wprowadzenie w błąd uczniów, względnie ich rodziców, którzy synów swoich do tego zakładu posłać zamierzają.

Dalej z zadowoleniem tylko przyjąć mogę do wiadomości starania Wydziału krajowego, które zmierzają do usunięcia prywatnych docentur i do zastąpienia ich stałemi posadami profesorów.

Wiemy jak się to dzieje z prywatnemi docenturami. Dochodzący nauczyciel uważa to za zajęcie uboczne i nie oddaje się szkole w tym stopniu, jak profesor, który w tej szkole ma swoje główne zadanie.

Należałoby ten cel jak najrychlej osiągnąć, co dawałoby gwarancyę lepszych postępów w nauce.

Jeszcze raz wracam do sprawy usuniętych przedmiotów w tej szkole. Sprawa melioracyi leśnej i statystyki lasowej jest bardzo ważną i dlatego przynajmniej nauka melioracyi powinna być przywróconą w szkole. Na tem kończę swoje uwagi.

Marszałek Do głosu zapisany p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Skołyszewski**. Wysoka Izbo!

Trudna to sprawa mówić o zakładzie przeznaczonym do pielęgnowania nauki leśnej i podnoszenia gospodarstwa leśnego w kraju, w którym wedle dat statystycznych jest 25% obszarów leśnych, a z tych 22% stanowi własność prywatną, trudno z tego powodu, ponieważ lwia część większych majątków należy do właścicieli obcej narodowości, którzy swój personal leśniczy zwłaszcza wyższy, wolą sprowadzać von draussen,

(P. **Stapiński**: Tak jest).

tak, że wielka ilość uczniów ukończonych, dla braku zajęcia, albo dla uzyskania lepszych warunków bytu poświęca się następnie innym zawodom,

(P. **Stapiński**: tak jest)

wielu idzie do katastru, lub obiera sobie inny kawałek chleba, który wydaje się im mniej kwaśnym, mniej gorzkim, aniżeli chleb oficyalisty prywatnego w Galicyi.

Gdybym jednak z tego pesymistycznego stanowiska chciał rzecz traktować, musiałbym dojść wprost do tego rezultatu, którego wypowiedzieć nie pragnę, mianowicie, że wykształcenie tych uczniów, którzy potem w kraju w leśnictwie stanowiska zajmują, jest tak drogie, że może lepiej byłoby zwinąć zakład i posiłkować się stypendyami aby tych, którzy później w kraju w leśnictwie pracować pragną, wykształcić taniej za granicą.

Jest to zbyt przykre, zbyt bolesne, ale prawdziwe, że koniecznem do wypowiedzenia.

Tyle co do zakładu w ogólności, a teraz przejdę do szczegółów.

Zadaniem szkoły jest wychowywać dzielnych gospodarzy leśnych a do tego powinien być zastosowanym i program szkoły i sposób obchodzenia się z uczniami.

Co się tyczy programu, to nie zgadzam się z zapatrywaniem p. Stapińskiego, jakoby program naszej szkoły lasowej pod względem naukowym nie dorównywał innym równorzędnym zakładom w monarchii.

O ile ja znam stosunki, mogę stwierdzić, że program naszej szkoły lasowej jest zupełnie taki sam, jak w Mährisch-Weisskirchen, Reichstadt, prócz małych może różnic.

Co do tego więc, nie pragnąłbym wielkich zmian w szkole.

Co się tyczy przedmiotów, które zostały usunięte, muszę zaznaczyć jako jeden z byłych uczniów szkoły, że przedmioty te nie były wykładane nawet w »Hochschule für Bodencultur«. Nauka melioracyi leśnej i statystyki lasowej, nie są przydmiotami obowiązkowymi. Nawet takiego przedmiotu jak melioracya leśna, żadna ze szkół nie zna. Ja nie znam nawet podręcznika — chociaż literatura niemiecka jest w tym względzie dość bogatą — któryby traktował o melioracyi leśnej.

Wprowadzenie tego przedmiotu było wprawdzie zamierzonem, ale później zostało zaniechanem, co uważam za właściwe.

Co się tyczy stotunku Dyrekcyi do uczniów, pragnąłbym, aby stosunek odpowiadał rzeczywistej potrzebie i wpływał dodatnio na postęp w naukach.

Jestem przeciwny temu, aby do szkoły średniej, — a według mego zdania, szkoła lasowa we Lwowie jest szkoła średnią — stosowano zasady szkół wyższych.

Pragnąłbym przecież, aby wszystkie zarządzenia dyrekcyi szkoły i Wydziału krajowego nie miały charakteru dorywczego, aby nie były prowadzone „von Fall zum Fall“ lecz, aby były obliczone na dalszą metę, tudzież, aby zostały konsekwentnie przeprowadzone, a nie tak jak w roku ubiegłym przeprowadzono nagle zmiany w ciągu roku szkolnego, co naturalnie musiało wywołać dysonanse wśród uczniów, których nagle zaczęto zupełnie inaczej traktować, jak przedtem.

Nie jestem przeciwnym samej innowacyi owszem uważam ją za pożyteczną i wskazaną, tem bardziej, że tu uczniowie w ciągłym stoją stosunku do profesora i profesor ma możność przekonać się o pilności uczniów, a przez przepytywanie niejedna korzyść dla nich wyniknąć powinna.

Co do kierownictwa zakładu podnieść muszę, że obecny kierownik nie jest zupełnie odpowiedni na tem stanowisku i że wybór jego nie był zbyt szczęśliwym.

Z tego też powodu bywały w szkole rozmaite scysye pomiędzy uczniami i profesorami, pomiędzy dyrekcyą a profesorami, w jednym wypadku profesorowie stali po stronie dyrektora, w innym dyrektor po stro-

nie uczniów przeciw profesorom, jednem słowem, taki stosunek bądź co bądź, nie może korzystnie oddziaływać na naukę. Życzyłbym sobie, aby Wydział krajowy przedsięwziął zarządzenia takie, któreby podobnym stosunkom kres położyły raz na zawsze.

Jakkolwiek oddaję wielką cześć i sprawiedliwość p. Radcy Szyszyłowiczowi, to jednak jego, jako botanika nie uważam za odpowiedniego do ocenienia, czy szkoła jest prowadzoną odpowiednio pod względem naukowym. P. Szyszyłowicz może być dobrym zawodowym botanikiem, ale leśnikiem nie jest i do ocenienia kierunku nauki i jakości nauczania w szkole, kompetentnym wcale nie jest.

Tak samo podnieść muszę, że przy egzaminach końcowych po 3 latach nauki p. Szyszyłowicz nie jest odpowiednim delegatem Wydziału krajowego, gdyż reprezentant Wydziału krajowego powinien być zawodowym gospodarzem lasowym, zaś p. Szyszyłowiczowi zawodowych wiadomości stanowczo odmówić muszę.

W końcu sprawozdanie Wydziału krajowego podnosi myśl rozszerzenia budynku szkolnego. Uważam tę rzecz jako taką, która na dłuższy czas odłożyć już się nie da.

Budynek szkolny został początkowo obliczony na dwa lata nauki; obecnie program nauki jest trzyletni, ilość uczniów się podwoiła a nawet potroiła, trzeba było więcej sal naukowych, wskutek tego uszczuplono miejsca na zbiory naukowe, tak że obecnie, mimo iż zbiory są większe, pomieszczenie ich jest coraz szczuplejsze i ciaśniejsze. Dlatego, jeśli się chce zakład na właściwym poziomie postawić, to powinno się koniecznie dążyć do rozszerzenia budynku szkolnego.

W końcu jeszcze muszę wspomnieć o jednej uwadze p. Stapińskiego; mianowicie wystąpił on przeciw temu, że niektórych przedmiotów pomocniczych i przygotowawczych uczą docenci. Ja na to muszę powiedzieć, że uważam ten system za lepszy, aniżeli wprowadzenie jednej profesury dla kilku przedmiotów, bo przecież jeden profesor nie może być w kilku kierunkach specyalistą, podczas gdy przy tamtym systemie ma się specyalistę dla każdego przedmiotu. Naturalnie nie dziwię się temu, że p. Stapiński tak rzecz przedstawił, bo sprawy sam dobrze nie zna, jak wogóle przemawiając tylekrotnie w najrozmaitszych sprawach, nie może wszystkiego znać dobrze.

(*Brawa — oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izbo!

Co do uwag p. Stapińskiego, odnoszących się do stosunków w szkole gospodarstwa lasowego, wyręczył mnie po części mowca ostatni, odpierając zarzut, żeby nastąpiło było w tej szkole jakiekolwiek obniżenie poziomu naukowego. Ja nie wiem, skąd Szan. poseł Stapiński te informacye czerpał, one są zupełnie nieprawdziwe, i nie wiem wprost, skąd taka pogłoska powstać mogła, gdyż ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego, gdzieby musiała być o tem jaka wzmianka, tego nie ma, ani też od profesorów, ani uczniów, nie mógł się o tem dowiedzieć.

Katedra żadna nie została zniesioną, a wykład melioracyj leśnych, na który Szan. poseł taki kładł nacisk, odbywa się w zakresie zastosowanym do tej szkoły, mianowicie na str. 6. sprawozdania Dyrekcyi jest wyraźnie powiedziane, że o budowie dzikich potoków, więc o tych melioracyach, które się odnoszą do gospodarstwa lasowego, wykłada prof. Sokołowski.

Co do pytania w ciągu kursu, to pozwolę sobie zaznaczyć wobec obu mowców, że to nie jest żadna innowacya, Wydział krajowy w piśmie z 9. grudnia 1904 przypomniał to, co zawsze w szkole lasowej obowiązywało, a tylko od czasu do czasu, przez niektórych docentów nie było przestrzegane.

W szkole takiej, która w każdym kursie liczy nieznaczną ilość uczniów, jak w tym wypadku na III. roku pięciu, na II. roku 18, a na I. roku, w tym roku wyjątkowo 32, z powodu nadzwyczajnego przypływu uczniów z za kordonu, — w szkole takiej jest możliwe i korzystne dla uczniów i dla nauki samej, jeśli nauczyciel codzień uczniów przepytuje, jeżeli uczeń wie, że codzień będzie pytany, więc przygotowuje się na każdy dzień z osobna, a potem ma przez to wielkie ułatwienie przy egzaminie końcowym. W tym więc kierunku nie jest to utrudnieniem, lecz przeciwnie, dużem ułatwianiem w. nauce.

Powiedział p. Stapiński, że skala kwalifikacyi uczniów jest różną i że do tej różnej skali trzeba zastosować naukę. Prawda, kwalifikacye są różne, przepisana bowiem jest ukończona VI. klasa szkoły średniej, a

wolno przyjmować na podstawie egzaminu wstępnego także uczniów z ukończoną klasą czwartą. I do tego poziomu właśnie jest zastosowana dalsza nauka.

A jeżeli się trafiają uczniowie, którzy mają rzeczywiście wyższe kwalifikacye, a przedewszystkiem maturę, to mogą być przyjęci odrazu na drugi rok. Zresztą uczeń, przychodzący do tej szkoły, wie, z jaką szkołą ma do czynienia, jaki stopień fachowej nauki będzie tam pobierał, i nie ma mowy o tem, żeby Dyrekcya szkoły, albo pośrednio Wydział krajowy, wprowadzały młodzież w błąd.

Ja sam miałem sposobność nie dalej, jak tego roku, zetknąć się osobiście z takimi uczniami, którzy mieli już wyższą kwalifikacyę, a nawet i pewną praktykę i do tej szkoły wstąpili. Z tego osobistego zetknięcia się powziąłem wiadomość, że wszyscy ci uczniowie dobrze wiedzieli, do jakiej szkoły wstępują, że będą pobierali naukę równocześnie z uczniami mniej ukwalifikowanymi, że więc do tego poziomu będą się musieli zastosować, a nawiasem wspomnę, że właśnie ci uczniowie, przynajmniej w tym roku, nie należeli do tych, na którychby szkoła pod względem pilności i dyscypliny mogła się uskarżać.

Było dalej powiedziane, że uczniowie szkoły lasowej są wykluczeni potem po ukończeniu szkoły od służby rządowej, że rząd tylko uczniów ze szkół rządowych, a specyalnie z Wiednia, przyjmuje do służby.

Otóż w aktach Wydziału krajowego i Wys. Izby są liczne i wyraźne ślady długich starań o to, ażeby uwzględnienie w służbie rządowej i przypuszczenie do najwyższego stopnia nauki było przyznane także uczniom szkoły gospodarstwa lasowego.

Że te starania nie odniosły całkiem pożądanego skutku, to nie jest winą Wydziału krajowego i nie można mu z tego czynić zarzutu. Szkoła lasowa jest tak, jak wyższe gimnazyum, wyższą szkołą średnią i taką chciała ją mieć od początku Wysoka Izba, uważając, że właśnie tej kategoryi sił fachowych w zawodzie leśnym u nas najbardziej potrzeba.

Jeżeli uczeń IV kl. gimnazyalnej z egzaminem wstępnym, albo z VI kl. bez egzaminu wstępnego, wstępuje do szkoły lasowej, to dobrze czyni, mimo to, że ich Rząd do swej służby brać nie chce.

Wobec bowiem dzisiejszego przepełnienia we wszystkich innych zawodach, otrzymuje po 3 latach zajęcie, na którem z każdym niemal rokiem, szanse wynagrodzenia są lepsze.

Bo zaczynają u nas w kraju cenić fachową znajomość gospodarstwa leśnego, i mam nadzieję, że pod tym względem będzie u nas co raz lepiej.

Ale ani wiek, ani kwalifikacye nie uzasadniają wydawania dla uczniów wstępujących do szkoły lasowej innych przepisów, aniżeli dla uczniów VII i VIII klasy gimnazyalnej.

Wydział krajowy zawsze uważał ją za szkołę średnią, i jeżeli w zeszłym roku przypomiał te przepisy, to nic nowego nie wprowadził.

Wskazówki, które zostały dodane tylko jako wytłómaczenie § 17 przepisów szkolnych, zostały wydane jedynie w interesie młodzieży. Proszę Panów, niech mi wolno będzie powiedzieć, że ze szkołami rozmaitych stopni miałem w życiu dużo do czynienia, więcej przypuszczam, aniżeli Szanowny p. Stapiński, i to co jest dla szkoły jakiejś potrzebne, co jej może przynieść pożytek, to oceniam według mego doświadczenia, i zdaje mi się, że to doświadczenie moje pod tym względem mnie nie myli.

Była tu mowa ze strony ostatniego mowcy o tem, że kierownictwo szkoły pod niejednym względem pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem powiedział p. Skołyszewski, że przy egzaminach funguje radca Wydziału krajowego, z zawodu botanik.

Nie sądzę, żeby zawodowy botanik, zatem przyrodnik, o stosunkach gospodarstwa leśnego nie mógł mieć, i nie mógł sobie wyrobić żadnego sądu. Zdaje mi się, że człowiek nauki, który zada sobie nieco pracy, aby się w pewnym kierunku obznajomić, jest w tem położeniu, że może ocenić, czy uczeń, na pytania dobrze lub źle odpowiada. Jeżeli chodzi o fachowych leśników, to zaznaczam, że przy egzaminie końcowym uczestniczy oprócz profesorów fachowców, także delegat rządowy, będący zawsze fachowym leśnikiem.

Kto, proszę Panów, szkole dobrze życzy, kto pragnie jej rozwoju, kto pragnie jej reputacyę jak najbardziej podnieść, aby uczniowie uczyli się najpilniej i najlepiej, aby umieli jaknaj więcej i aby nauczywszy się słuchać, umieli później i słuchać i rozkazywać. I zdaje mi się, (niech mi będzie wolno to tutaj powiedzieć), że omawiając stosunki szkolne w ciele parlamentarnem, trzeba zawsze pamiętać o tem, że się przemawia pu-

blicznie i że z pewną rezerwą należy traktować rzeczy tak drażliwe, jak wewnętrzne stosunki szkolne.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

P. Sprawozdawca hr. **Stadnicki.** Wysoka Izbo!

Mogę tylko wyrazić wdzięczność p. Stapińskiemu i innym, którzy głos zabierali, za umożliwienie także sprawozdawcy wypowiedzenia słów kilka o przedmiocie, który ma Wysoka Izba przed sobą.

Nie należy do przyjemnych sprawozdanie, kończące się wnioskiem przyjęcia do wiadomości, a następnie podniesieniem kilku rąk, bez możności wypowiedzenia słów kilku o przedmiocie.

Przedmiot, o który nam chodzi, traktuje o szkole lasowej, która jest zakładem średnim, jedynym w kraju, oprócz szkoły bolechowskiej, kształcącej przeważnie leśników dla domen i lasów skarbowych.

Otóż z żalem skonstatować trzeba, że w kraju takim, jak nasz, posiadającym tak wielką ilość lasów, jest jedna szkoła średnia, która leśniczych i ludzi mogących się zajmować lasem, kształci.

A zwracam uwagę, że gdyby było inaczej, to wiele majątku krajowego byłoby się przez długi szereg lat oszczędziło.

Zwrócić muszę uwagę, że właśnie wskutek braku fachowych ludzi, którzyby w lasach tak w użytkowaniu ich, jak i handlowej części, z pożytkiem kierować mogli, że brak tych ludzi z pewnością spowodował milionowe straty w majątku krajowym i narodowym. I jeżeli zwracam na to uwagę, to chcę powiedzieć, że nie tylko o lasy większej własności tu chodzi

Gdyby wcześniej o tem pomyślano, to szczególnie w lasach gminnych, które tworzy się przez zalesienie wydm piasczystych, stworzonoby dla majątku krajowego rzeczywiście dużo większe korzyści, które teraz widzimy, stwierdzając ile rzeczywiście przybyło pod tym względem tak dla gmin, jak dla majątków prywatnych, wartości w tych licznych zalesieniach, które powstały. Zresztą stwierdzić należy, że tylokrotnie słyszymy skargi na przepełnienie szkół średnich, szczególnie gimnazyów, i tylokrotnie podnoszono konieczność odpływu uczniów do szkół zawodowych, że i pod tym względem jest korzystnem istnienie tego rodzaju szkoły.

Co do dosadnej krytyki systemu naukowego w szkole, ze strony p. Stapińskiego, to muszę stwierdzić, że ja nieśmiałbym wystąpić z taką krytyką, jak on, co do programów i planów naukowych.

Stworzenie dla jakiejś szkoły planu naukowego musi się przecież pozostawić ludziom fachowym, ludziom nauki, którzy oczywiście zastosowują plan do czasu trwania nauki, w tym wypadku do lat trzech, tak ażeby program obejmował całość nauki.

Otóż i w tym wypadku nad programem się zastanawiano kilkakrotnie, ostatni raz przed kilku laty, kiedy czas trwania nauki przedłużono z dwu lat na trzy, i przy tej sposobności nad programem naukowym bardzo rozważnie zastanawiali się ludzie fachowi, i rzeczywiście stworzyli rzecz, którą musimy ich rozwadze i fachowej nauce zostawić.

I wszelka krytyka pod tym względem nie na czasie, zresztą, jak różne są zapatrywania pod tym względem, świadczy o tem choćby głos p. Skołyszewskiego, który stwierdził, że plan naukowy tej szkoły odpowiada rzeczywiście temu, co w tego rodzaju szkole nauczane być powinno.

Co do innych przepisów, odnoszących się do karności, co do udzielania nauki, egzaminowania uczniów, mogę stwierdzić, że Sejm może tylko z całą wdzięcznością przyjąć to, co w tym kierunku Wydział krajowy wprowadził i czego z całą ścisłością w przyszłości będzie pilnował. A sądzę, że jeżeli chodzi o wszystko, co może się przyczynić do wzmożenia, do rzeczywistego korzystania z tej szkoły, musi być przez Sejm przyjęte z wdzięcznością, a w kierunku innym sądzę, że Sejm iśćby nie pragnął, bo przypuszczam, że wyżej stawia wprowadzenie w zakładzie takiej karności i przyczynienia się do skuteczności nauki, jak pozwolenie na to, żeby młodzież ta brała udział w wiecach, w jakichś pochodach lub walkach na ulicach Lwowa, zamiast poświęcać czas nauce.

W przekonaniu tedy, że Sejm z zapatrywaniami dotychczasowemi Wydziału krajowego i z prowadzeniem wszelkiego w tym kierunku rygoru w zgodzie stoi, proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu

pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezentacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o policyi ogniowej. (*Aleg. 576*).

Sprawozdawca p. **Mais** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce ręką podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Na tej zasadzie wnosi Komisya administracyjna:

1. Wysoki Sejm raczy powziąć dołączoną uchwałę i uchwalić ·/. projekty ustaw.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej na wsi.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy uzupełniającej dział ustaw gminnych o własnym zakresie działania gminy, w szczególności zaś przepisy dotyczące policyi ogniowej i policyi budownictwa.

W ten sposób załatwioną także zostaje petycya Wydziału rady powiatowej w Tarnobrzegu do l. 2. 339/905.

Uchwała.

1. Sejm ustanawia krajowy fundusz pożyczkowy dla Reprezentacyi powiatowych na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

2. Fundusz ten ustanawia się w sumie 1,500.000 koron.

3. Z funduszu tego udzielać będzie Wydział krajowy Reprezentacyom powiatowym bezprocentowych, zwrotnych w 10 latach pożyczek:

a) Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach, poręczone przez gminy pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej w celu ułatwienia jej krycia budynków ogniotrwałym materyałem.

b) Na zakładanie w miarę uznania Wydziału krajowego, powiatowych składów dachówek glinianych i cementowych pod warunkiem, że Wydziały powiatowe zaopatrywać będą z tych składów ludność włościańską i małomiejską w dachówki za zwrotem ceny fabrycznej, z doliczeniem jedynie kosztów dostawy do składu powiatowego.

c) Na wyrób dachówek cementowych w tych radach powiatowych, gdzie już we własnym zarządzie prowadzonym jest wyrób rur betonowych i gdzie, jest gwarancya, że wyrób dachówek pod fachowym nadzorem i zgodnie z zasadami nauki prowadzonym będzie, oraz na zakładanie fabryk dachówek cementowych także przy innych radach powiatowych w kraju, w miarę uznania potrzeby tego zakładania przez Wydział krajowy a szczególniej na zakładanie fabryk dachówek przy radach powiatowych w okolicach górskich położonych, gdzie dowóz tak dachówki glinianej jakoteż cementowej jest utrudniony i z wielkiemi kosztami połączony.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby imieniem kraju na cel wyszczególniony pod 1) zaciągnął we własnych funduszach lub w Banku krajowy pożyczkę w sumie 1,500.000 koron, oprocentowaną najwyżej na 4%, oraz, ażeby na spłatę tej pożyczki stosowne raty annuitetowe wstawiał do wydatków corocznego budżetu funduszu krajowego od roku 1907.

I.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z 12. sierpnia 1866 Nr. 21. dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1886 Nr. 21. dz. u. kr. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

Pożyczki.

§. 24. Rada powiatowa może w interesie powiatu zaciągać pożyczki, lub przyj-

mować zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki, lub wartość ciężaru, wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącymi, nie przewyższa % podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych.

Do zaciągania pożyczek, lub przyjęcia zobowiązań, przekraczających tę miarę, lecz nie przenoszących 50% wspomnianych podatków, potrzebne jest zezwolenie Wydziału krajowego.

Do pożyczek większych, jakoteż do innych operacyj kredytowych, potrzebną jest ustawa krajowa.

Wyjątek stanowią pożyczki przeznaczone na pomoc dla ludności powiatu, dotkniętej klęską elementarną lub na ułatwienie krycia budynków ogniotrwałym materyałem.

W tych wypadkach Wydział krajowy może zezwolić na zaciągnięcie pożyczki, chociażby wartość obciążenia powiatu przekraczała 50% podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II.

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z 13. października 1899 Nr. 133 dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 7., 12., 14., 17., 18., 20., 32., 36., 40. i 55. ustawy z 13. października 1899 Nr. 133. dz. u. kr. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

§. 7.

Rozpoczęcie budowy.

Budowa może być dopiero wtedy rozpoczętą, gdy konsens stał się prawomocnym.

Roboty zaś przy budowlach włościańskich i gospodarskich poszczególnione w § 1. ustęp 2. mogą być rozpoczęte w 6 dni po zgłoszeniu ich u zwierzchności gminnej, jeżeli ta ostatnia, czy to podług własnego uznania, czy też z powodu sprzeciwienia się zamierzonej robocie ze strony sąsiada nie zarządzi rozprawy budowlanej.

Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych może miejscowa władza policyjna ze względów publicznych (zdrowotnych, komunikacyjnych, spokoju mieszkańców i t. p.) w miesiącach lipcu i sierpniu wstrzymać wykonanie prawomocnie dozwolonych robót wymienionych w §. 1. niniejszej ustawy, z wyjątkiem wszakże robót podanych w punkcie a), c), f), i), k), m) tegoż §. 1.

§. 12.

Budowy obok dróg i placów, na polu górniczem, na granicy monarchii i w rejonie fortyfikacyjnym.

Odległość budynku od drogi krajowej powiatowej, gminnej I. klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego, wynosić ma przynajmniej trzy metry, a od publicznej drogi gminnej II. klasy conajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od powyższych dróg publicznych wynosić ma co najmniej 60 cm. licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place posiadające ustalone linie regulacyjne.

Przy takich ulicach i placach należy domy stawiać bezpośrednio przy ustanowionej linii regulacyjnej.

Jeśli przed rzeczonymi domami ma być urządzony ogród lub zajazd, wówczas cofnięcie domu może być dozwolone tylko pod następującymi warunkami:

a) Odległość domu od ulicy lub placu nie może wynosić mniej jak 3 m., a przestrzeń ta nie może być użytą pod budynki uboczne, magazyny, składy, lub na cel, któryby przestrzeń tę szpecił.

b) Przestrzeń rzeczona ma być od ulicy lub placu odpowiednio oddzieloną.

Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych, odległość budynku od którejkolwiek drogi publicznej, jeśli droga ta nie ma ustalonej linii regulacyjnej wynosić ma sześć me-

trów, licząc od zewnętrznej krawędzi chodnika lub rowu przydrożnego.

O rozprawie zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub róboty przy drogach krajowych, powiatowych, publicznych dojazdach kolejowych, lub też przy drogach gminnych, należy przynajmniej na 8 dni przed terminem badania plann (§. 4.) uwiadomić władzę zarządzającą temi drogami, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie komisyjnej przez delegata, bądź też nadesłanib pisemnego wniosku.

W razie zamierzonej budowy na eksploatowanem polu górniczem lub naftowem, należy do rozprawy przepisanej §. 4. zawezwać także zarząd odnośnego przedsiębiorstwa, o ile tenże znajduje się w gminie lub w najbliższem jej sąsiedztwie.

Jeżeli nowy budynek stawiany być ma na ustroniu w pasie 2 kilometrów od granicy monarchii, należy przynajmniej na 8 dni przed terminem rozprawy uwiadomić o tem c. k. Starostwo, które może do rozprawy delegować zastępcę na koszta rządowe, albo też pisemnie przesłać odnośne swe uwagi.

Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, mają być zastosowane przepisy w tej mierze obowiązujące.

§. 14.

Regulacya zdrojowisk lub stacyi klimatycznych.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska lub stacye klimatyczne o własnym statucie, obowiązany jest Wydział powiatowy najdalej w przeciągu dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy zarządzić w myśl §. 13. sporządzenie planu regulacyjnego.

Plan taki sporządza komisya zesłana na miejsce z ramienia Wydziału powiatowego.

W komisyi mają wziąć udział:

a) Delegat Wydziału powiatowego jako przewodniczący,

b) Naczelnik gminy i jeden delegat Rady gminnej;

c) Przełożony obszaru dworskiego;

d) Znawcy (w sprawach budowlanych, sanitarnych itp. przez Wydział powiatowy powołani;

e) Delegat komisyi zdrojowej lub klimatycznej, względnie także rządowy inspektor zdrojowy.

Strony interesowane należy uwiadomić o terminie odbyć się mającej komisyi.

Dalsze czynności mają być dokonane podług postanowień §. 13.

Koszta komisyi i sporządzenia planu regulacyjnego ponosi fundusz kąpielowy. Za udział w tej komisyi stron interesowanych i miejscowej władzy policyjne nie mogą być przyznane żadne koszta.

Tylko na podstawie zatwierdzonego planu regulacyjnego może Zwierzchność gminna, względnie Wydział powiatowy (§. 9.) wydawać konsensa na budowę lub roboty poszczególnione w §. 1., wszakże pod następującymi warunkami:

Przy drogach, ulicach i placach, przy których bądź już znajdują się, bądź według uznania komisyi zdrojowej powstać mogą mieszkania, przeznaczone dla gości kąpielowych:

1. Można stawiać tylko budynki główne (mieszkalne) frontem do tych dróg, ulic i placów, uboczne zaś, względnie gospodarskie, tylko w podwórzu poza budynkami głównymi.

2. Budynki główne (mieszkalne) mają być albo murowane, albo stawiane na podmurowaniu 50 cm. wysokiem.

3. Odległość budynków nieogniotrwałych tak głównych (mieszkalnych) jak i ubocznych (gospodarskich) czy to od budynków własnych, czy sąsiednich głównych i ubocznych, wynosić ma przynajmniej 10 metrów, oraz 5 metrów od granicy gruntu sąsiedniego.

4. Przy budowie budynków mieszkalnych przestrzegać należy postanowień §. 21. ustęp ostatni, oraz postanowień §. 25.

5. Budynki mieszkalne należy, o ile to możliwe, obsadzać drzewami, a to w odległości około 5 m. od tych budynków.

Na miejscach podlegających powodzi, nie wolno stawiać mieszkań dla gości kąpielowych.

W miejscowościach, w których powstaną nowe zdrojowiska lub stacye klimatyczne, obowiązany jest Wydział powiatowy zarządzić sporządzenie planu regulacyjnego w przeciągu sześciu miesięcy od czasu wydania statutu zdrojowego.

§. 17.

Plan regulacyjny.

Przy sporządzaniu planu regulacyjnego (§. 13., 14. i 15.) lub planu linii regulacyjnej (§, 16.) należy przestrzegać głównie:

a) ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały wymaganiom sanitarnym, ogniowo-policyjnym i wogóle względom bezpieczeństwa;

b) ażeby drogi i ulice były ile możności proste, równe i jeśli stosunki miejscowe na to pozwalają, tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami przynajmniej po jednej stronie;

c) ażeby opady atmosferyczne miały zabezpieczony należyty odpływ, a sposób odprowadzenia nieczystości został należycie ustanowiony.

Na obszarze zaś zdrojowisk i staci klimatycznych należy nadto przestrzegać:

d) ażeby po obydwu stronach dróg i ulic można urządzić chodniki i zasadzić drzewa;

e) ażeby utworzyć wolne przestrzenie gruntów dla założenia lub rozszerzenia parku, względnie uzyskać place wolne od zabudowań.

§. 18.

Wywłaszczenie.

Jeżeli ze względów publicznych, a mianowicie ze względów sanitarnych, komunikacyi, bezpieczeństwa od ognia lub wskutek ustanowienia linii regulacyjnej, okaże się potrzeba utworzenia nowej drogi, ulicy lub nowego placu, albo zajdzie potrzeba sprostowania lub rozszerzenia istniejącej drogi, ulicy lub istniejącego placu, względnie także potrzeba cofnięcia budowy z dotychczasowej linii frontowej do nowej linii regulacyjnej, winien będzie właściciel gruntu, ewentualnie, o ile zachodzą warunki określone w §. 365. ust. cyw., w drodze wywłaszczenia odstąpić gminie na własność potrzebną przestrzeń za wynagrodzeniem.

Jeśli zaś wskutek regulacyi okaże się potrzeba wysunięcia budowy z dotychczasowej linii frontowej do nowej linii regulacyjnej, wówczas budujący obowiązany będzie przed przystąpieniem do wykonania zamierzonej budowy nabyć na własność od dotychczasowego właściciela za wynagrodzeniem część gruntu między dotychczasową linią frontową a nową linią regulacyjną, a tenże właściciel, o ile zachodzą warunki określone w §. 365. ust. cyw., może być przymuszonym do odstąpienia budującemu tej części gruntu w drodze wywłaszczenia.

Orzeczenie o wywłaszczeniu należy do władzy politycznej.

Gdyby w powyższych wypadkach strony interesowane co do wysokości wynagrodzenia nie zgodziły się, oznaczy ją orzeczenie sądowe.

Niedojście do skutku ugody nie wstrzymuje dalszej rozprawy budowlanej.

W razie zajęcia obcego gruntu pod budowę, może być konsens budującemu tylko wówczas udzielony, jeżeli tenże wykaże się, iż otrzymał na to zezwolenie właściciela gruntu, lub też, że dostatecznie zabezpieczył kwotę odszkodowania, którą sąd oznaczy.

Przepisy niniejszego paragrafu należy stosować i do wypadków, gdzie na obszarze zdrojowiska lub stacyi klimatycznej ze względów publicznych okaże się potrzeba zajęcia obcych gruntów dla utworzenia wolnych od zabudowań placów na cele użyteczności publicznej, albo też okaże się potrzeba usunięcia istniejących piekarni, kuźni, ślusarni itp, zakładów przemysłowych (§. 36.), o ile zakłady takie mogą ujemnie wpływać na zdrowie i spokój mieszkańców.

§. 20.

Materyał i odległość budowli.

1. Nowe budowle stawiane po wejściu w życie niniejszej ustawy należy pokrywać ogniotrwałym materyałem.

2. Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas poszczególne gminy lub jej części od obowiązku krycia nowych nieogniotrwałych budynków materyałem ogniotrwałym.

3. Odległość nowego nieogniotrwałego budynku, bez względu na to, czy ma być ogniotrwale czy nieogniotrwale pokryty, od jakiegokolwiek obcego budynku, wynosić ma najmniej dziesięć metrów, a odległość jego od granicy niezabudowanego gruntu obcego wynosić ma najmniej pięć metrów.

4. Budynek z materyału ogniotrwałego może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego.

Jeżeli jednak budynek taki nie ma przylegać do budynku lub gruntu obcego, a stanąć ma przy drodze, ulicy lub placu publicznym, wówczas odległość jego wynosić ma najmniej pięć metrów od obcego gruntu.

5. Budynek nieogniotrwały, stary lub spalony, może być odbudowany z materyału nieogniotrwałego na tem samem miejscu i w dotychczasowych rozmiarach nawet w wypadku braku 10-metrowej odległości, jeżeli rozmiar gruntu nie dozwala na odsunięcie budynku do 10 metrowej odległości.

6. Pokrycie materyałem nieogniotrwałym dachu budynku pod 5. wspomnianego, nieogniotrwale dotąd krytego, można dozwolić tylko po urzędowem stwierdzeniu przez Wydział powiatowy ubóstwa właściciela.

7. Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych wyjątki pod 5. i 6. przewidziane, nie są dozwolone,

8. Dach budynku przeznaczonego wyłącznie na przechowywanie zboża, siana itp. płodów rolniczych, można pokryć materyałem nieogniotrwałym, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości conajmniej dwustu metrów od zabudowanej części tej miejscowości.

9. Budynki piątrowe należy pokryć materyałem ogniotrwałym, zaś dachy nieogniotrwałe na takich budynkach należy zastąpić dachami ogniotrwałymi w przeciągu lat 10 od wejścia w życie tej ustawy licząc.

Na łatanie takich dachów w powyższym okresie lat 10 może Zwierzchność gminna zezwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i jeżeli nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

10. Ściany, przy których znajdują się kominy, piece i ogniska, winny być w przestrzeni pół metra od komina a jednego metra od pieca lub ogniska zupełnie murowane z cegieł lub kamienia.

11. Budynek, którego ubikacye na piątrze przeznaczone są do zebrań większej ilości osób (zgromadzenia wszelkiego rodzaju, koncerty, domy modlitwy i t. p.), musi być ogniotrwale zbudowany i ogniotrwale kryty.

12 Odległości niniejszym paragrafem ustanowione, nie naruszają postanowień przewidzianych w §§. 12, 14, 32, 35, 36 i 37, liczyć je zaś należy zawsze od najbliższej wystającej ku zamierzonej budowie części (ganek, okap i t. p.) jednego budynku do takiej samej najbliższej części drugiego budynku, lub do obcego gruntu.

13. Radzie gminnej wolno:

a) uchwalić obowiązek pokrywania ogniotrwałym materyałem wszystkich budynków w gminie;

b) uchwalić obowiązek ogniotrwałego budowania wszystkich budynków w gminie, w pewnej jej części lub tylko pojedynczych ważniejszych budynków;

c) ustanowić większą odległość między budynkami obcymi, aniżeli ją ustawa niniejsza przewiduje, ustanowić odległość między budynkami na gruncie tego samego właściciela, a także większą odległość budynków od szkół, kościołów i cerkwi oraz większych palenisk od zabudowanej części gminy;

d) zakazać stawiania nowych budynków w pewnych nawet niezabudowanych częściach gminy.

Uchwałę odnośną należy jednak w gminie odpowiednio ogłosić, a przeciw niej mogą strony interesowane wnieść rekurs w sposób przewidziany w §. 47.

§. 32.

Wychodki i zbiorniki na nawóz.

W każdym budynku mieszkalnym lub obok takiego budynku winny być urządzone wychodki z odpowiednim zbiernikiem. W poszczególnych jednak wypadkach może Wydział powiatowy, a w toku instancyi Wydział krajowy uwolnić budującego od obowiązku urządzenia wychodku.

Rada gminna wyda w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy o urządzaniu i wypróżnianiu zbiorników kloacznych.

Przepisy te zatwierdzić ma Wydział powiatowy, któremu przysługuje prawo zmienić je stosownie do miejscowych warunków.

Każdy zbiornik winien być tak urządzony, aby nieczystości nie przenikały jego ścian i spodu i ma być oddalony przynajmniej na 2 m. od granicy sąsiedniej, a 10 m. od najbliższej studni.

Wychodki nie mogą mieć wejścia z kuchni albo spiżarni i nie mogą być widoczne z ulicy lub placu publicznego.

Zbiorniki na nawóz mogą być urządzane w odległości co najmniej 10 m. od najbliższej studni, a co najmniej 2 m. od granicy sąsiedniej.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska i stacye klimatyczne i we wszystkich znaczniejszych miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, winna Rada gminna określić te części gminy, w których nawet w domach już istniejących, w ciągu jednego roku od dnia tego rozporządzenia Wydziału krajowego mają być dobudowane brakujące wychodki. Przyczem mają być zastosowane przepisy uchwały Rady gminnej co do urządzania zbiorników i odprowadzania nieczystości.

Na przestrzeni zdrojowisk i stacyi klimatycznych wychodki należy urządzać w domu mieszkalnym i w taki sposób, iżby je można ogrzewać.

§. 36.

Budynki o większych paleniskach.

Suszarnie na owoce, len, konopie, wędzarnie, piekarnie, cegielnie, piece do wypalania wapna i budynki o większych paleniskach wogóle, winny być od innych budynków przynajmniej na 30 m. oddalone.

Cegielnie i piece do wypalania wapna mogą stać jedynie po za obrębem zabudowanego obszaru miejscowości.

Kuźnie winny być od innych budynków oddalone przynajmniej o 30 m. lub urządzone w budynkach ogniotrwale zbudowanych i ogniotrwale krytych.

W zdrojowiskach i stacyach klimatycznych budynki, o których wyżej mowa, niemniej kuźnie i ślusarnie można stawiać tylko po za obszarem zdrojowiska i stacyi klimatycznej w odległości przynajmniej 300 m. od budynków mieszkalnych położonych na obszarze zdrojowiska, a kuźnie i ślusarnie tylko z ogniotrwałego materyału i ogniotrwale kryte.

§. 40.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materyału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastemi.

§. 55.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynku, pomimo nałożenia grzywny za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie dopełni w drugim, przez Zwierzchność gminną oznaczonym terminie prawomocnego polecenia władz powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

III.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 4. kwietnia 1889 Nr. 31. Dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Dz. u. kr. Nr. 70.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 15., 19., 20., 24., 25., 45., 46., 47., 48., 56., 61., 64., 72., 73., 74., 75., 76., 77., 79., 82. i 86. ustawy z 4. kwietnia 1889 Nr. 31 Dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Nr. 70 Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

§. 15.

Inne wyjątkowe postanowienia.

Przy budowie w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, należy stosować przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynku od drogi krajowej, powiatowej, gminnej pierwszej klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego wynosić ma przynajmniej trzy metry, zaś od publicznej drogi gminnej drugiej klasy przynajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od dróg powyższych wynosić ma co najmniej 60 cm., licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place, dla których ustalono linie regulacyjne.

O terminie rozprawy zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach powyższych, należy przynajmniej na sześć dni naprzód uwiadomić władzę zarządzającą odnośną drogą, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie przez swego delegata, bądź też nadesłania wniosku na piśmie.

W razie zamierzonej budowy na nadanem polu górniczem lub naftowem, albo też w jego sąsiedztwie, należy do rozprawy przepisanej §§. 8. i 9. zawezwać także przedsiębiorcę górniczego, względnie naftowego.

Jeżeli nowy budynek stawianym być ma na ustroniu w niewiększem oddaleniu, jak dwu kilometrów od granicy państwa, należy o wniesieniu podania o konsens uwiadomić c. k. Starostwo. Starostwo może do rozprawy delegować zastępcę, albo też pisemnie przesłać swe uwagi w tej mierze.

§. 19.

Plan regulacyjny.

Wydział powiatowy obowiązany jest do dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia plan regulacyjny gminy, na jej koszt sporządzić się mający.

W tym celu zarządzi Wydział powiatowy komisyonalne dochodzenie na miejscu.

W skład komisyi wejść mają: delegat Wydziału powiatowego, powołani przez Wydział powiatowy znawcy: techniczny, sanitarny i ogniowy, wreszcie naczelnik gminy lub jego zastępca z dwoma asesorami.

Strony interesowane należy ogłoszeniem ze strony zarządu gminy zawiadomić o terminie komisyi.

Na podstawie wyniku oględzin i protokolarnego oświadczenia znawców i zastępców gminy, ewentualnie zaś i stron interesowanych, sporządzi komisya plan regulacyjny (§. 20) obejmujący całą gminę.

Wydział powiatowy zawezwie następnie Radę gminną do wydania w ciągu dni trzydziestu opinii swojej o projektowanym planie.

Plan regulacyjny, wnioski swoje i opinię Rady gminnej, o ile w powyższym terminie wydaną zostanie, przedstawi Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzyi.

Jeżeli Rada gminna uchwaliła już przedtem plan regulacyjny, obowiązany jest Wydział powiatowy mimo to przeprowadzić na koszt gminy całe niniejszem wskazane postępowanie dla ewentualnej zmiany istniejącego planu, oraz postąpić następnie w sposób wskazany w tym paragrafie.

W razie zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, obowiązany będzie Wydział powiatowy przystąpić w ciągu dni ośmiu do sporządzenia, względnie rewizyi planu regulacyjnego gminy.

Zatwierdzony przez Wydział krajowy plan regulacyjny ma zarząd gminy podać do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że tylko na podstawie tego planu będzie można uzyskać zezwolenie na budowę lub roboty wymienione w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Wszelka zmiana zatwierdzonego przez Wydział krajowy planu regulacyjnego może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego na podstawie uchwały Rady gminnej i wniosku Wydziału powiatowego.

§. 20.

Przy sporządzeniu planu regulacyjnego należy przestrzegać:

1. Ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały względom ogniowym, sanitarnym, komunikacyjnym i wogóle bezpieczeństwa publicznego.

2. Ażeby opady atmosferyczne, kanały i ścieki miały należyty odpływ, względnie, ażeby można je ująć w należyty system.

3. Ażeby drogi i ulice były równe, proste i tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami.

§. 24.

Materyał do budowy.

Do budowy należy używać z reguły tylko ogniotrwałego materyału.

Wydział powiatowy obowiązany jest w terminie ustanowionym w §. 19 i w sposób w tymże §. 19. określony, zbadać o ile możności równocześnie z planem regulacyjnym, przedłożyć Wydziałowi krajowemu do

ostatecznego rozstrzygnięcia, oparte na opinii Rady gminnej wnioski swoje, czy i w których częściach gminy można stawiać budynki także z muru pruskiego, a w których nawet z drzewa.

Na planie regulacyjnym (§. 19.) uwidocznić ma komisya części gminy (rejony) dla budynków ogniotrwałych, z muru pruskiego a ewentualnie także z drzewa.

Jeżeli Rada gminna inaczej nie postanowiła, można aż do chwili powzięcia decyzyi przez Wydział krajowy używać materyału nieogniotrwałego przy budynkach parterowych na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie zabudowania nie łączą się bezpośrednio, lecz są oddzielone od siebie dziedzińcami, ogrodami, lub wolnymi placami.

Odnośne postanowienia §. 19. należy analogicznie zastosować także do wypadków wcześniejszego uchwalenia przez Radę gminną rejonów budowlanych, wcześniejszego zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, co do ogłoszenia zatwierdzonych przez Wydział krajowy rejonów i warunku udzielania konsensów, wreszcie co do zmiany rejonów.

W razie powzięcia przez Radę gminną prawomocnej uchwały, wprowadzającej obowiązek stawiania w całej gminie budynków tylko z ogniotrwałego materyału, odpada czynność Wydziału powiatowego przewidziana niniejszym paragrafem.

§. 25.

Mury.

Grubość murów powinna być dokładnie oznaczoną w planach budowy.

Komisya badająca plany orzeka, czy projektowana grubość murów odpowiada bezpieczeństwu publicznemu, czy też winna uledz zmianie.

Grubość murów ceglanych w budynkach mieszkalnych parterowych i jednopiątrowych powinna wynosić przy ścianach zewnętrznych conajmniej 45 ctm. a 30 ctm. przy ścianach wewnętrznych, na których pułapy spoczywają.

Przy budynkach mieszkalnych, mających więcej piąter, dwa piętra najwyżej położone winny mieć grubość murów takich samych rozmiarów, tj. najmniej 45 ctm., względnie 30 ctm., w każdych zaś następujących dwóch niżej położonych piętrach, grubość murów o 15 ctm. powiększoną być musi.

Mury fundamentów mają być o 15 ctm. grubsze od ściany na nich spoczywającej.

Rozmiary powyższe odnoszą się do murów niewyprawionych w stanie surowym.

Budynki nieogniotrwałe należy stawiać na podmurowaniu 50 ctm. wysokości ponad powierzchnię terenu.

§. 45.

Stodoły, szopy i t. p.

Stodoły, szopy i inne budynki, przeznaczone na przechowywanie łatwo zapalnych materyałów, jeżeli są zbudowane z materyału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryte, muszą być od budynku mieszkalnego, równie jak od kuchni przestrzenią 10 m. oddzielone. Takie budynki tylko wówczas przybudować można do domu mieszkalnego lub do kuchni, jeżeli przyległe izby mieszkalne, względnie kuchnie od nich oddzielone zostaną trwałym murem ogniochronnym.

Izb mieszkalnych zaś ani kuchni do takich budynków dobudowywać nie wolno.

§. 46.

Suszarnie, piece do wypalania wapna lub cegły i kuźnie.

Suszarnie na owoce, len lub konopie, winny być od innych budynków przynajmniej o 30 m. oddalone.

Piece do wypalania wapna lub cegły mogą być stawiane jedynie poza obrębem zabudowanego obszaru miejskiego w odległości conajmniej 300 metrów.

Kuźnie winny być oddalone od innych budynków przynajmniej o 30 m., lub urządzane w budynkach ogniotrwale zbudowanych.

§. 47.

Pokrywanie dachów.

Dachy budynków należy w regule pokrywać tylko ogniotrwałym materyałem.

Jaki materyał uważać należy za ogniotrwały, orzeka Wydział krajowy podług swego uznania.

Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego, oparty na opinii Rady gminnej, może w wypadkach uwzględnienia go-

dnych uwolnić na pewien ściśle określony czas, jednak nie na dłużej jak na lat 10, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy, poszczególne części gminy, nie objęte rejonem dla budynków ogniotrwałych, od obowiązku krycia budynków materyałem ogniotrwałym.

Dachów krytych materyałem ogniotrwałym, mających jednak ściany szczytowe drewniane, nie uważa się przy budynkach piątrowych za ogniotrwałe, przy budynkach parterowych, niemurowanych dachy takie tylko wówczas za ogniotrwałe uważane będą, gdy drewniane ściany szczytowe są tynkowane.

§. 48.

Pokrywanie dachów słomą.

Dachów nie wolno pokrywać słomą, trzciną lub szuwarem.

Wyjątek stanowią budynki przeznaczone wyłącznie na przechowywanie zboża, siana i t. p. płodów rolniczych, jeżeli budynek podobny stanie w odległości co najmniej 200 metrów od zabudowanej części gminy.

§. 56

Budynki przy ulicach i placach publicznych.

Przy głównych ulicach i placach publicznych wolno na froncie stawiać tylko budynki główne. Inne budynki służące na gospodarcze lub podobne cele, jako to: stajnie, wozownie i t. p. mają być w podwórzu umieszczone.

Budynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 m. od obcego gruntu, a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 61.

Ogrodzenia, płoty i t. p.

O jakości materyału do urządzenia ogrodzeń używać się mającego, rozstrzygają zwyczaje miejscowe.

Na odgrodzeniach nie wolno urządzać ostrzeszków ze słomy, trzciny, szuwaru, pężu, odpadków łodyg konopnych i t. p łatwo zapalnych przedmiotów.

§. 64.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materyału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastemi.

§. 72.

Naprawa dachów.

Istniejące dachy gontowe należy do lat dziesięciu od wejścia w życie niniejszej ustawy zastąpić ogniotrwałem pokryciem (§. 47. ustęp pierwszy).

Łatanie takich dachów w powyższym okresie lat 10 może Zwierzchność gminna dozwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i jeżeli nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

Wyjątek stanowią wypadki przewidziane w §§. 47. i 48.

§. 73.

Zwierzchność gminna.

Naczelnik gminy, względnie Zwierzchność gminna czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy, a przedewszystkiem nad tem, ażeby nikt bez pisemnego konsensu Zwierzchności gminnej nie budował lub nie wykonywał robót wymienionych w §§. 1., 2. a względnie i §. 3. niniejszej ustawy, ażeby strony stosowały się do warunków wydanego im konsensu, oraz żeby ściśle przestrzegano planu regulacyjnego, rejonów budowlanych i obowiązku krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

Od rozporządzeń naczelnika gminy, względnie Zwierzchności gminnej, można w terminie dni 14 od dnia doręczenia odnośnego rozporządzenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 74.

Rada gminna.

1. Zarządza sporządzenie ogólnego planu gminy i czuwa nad jego peryodycznem uzupełnieniem ze strony naczelnika gminy.

2. Zatwierdza plany budynków przeznaczonych na cele gminne lub jej zakładów.

3. Uchwala postanowienia, względnie wyraża opinię w wypadkach przewidzianych w §§. 18., 19., 24., 47., 52., 57, 59. i 68.

4. Uchwala, w której części gminy nowych budynków stawiać nie wolno.

Uchwały przewidziane w §§. 18., 24., 52, 59 i 68., oraz w punkcie 4. niniejszego paragrafu należy w gminie ogłosić.

Przeciw uchwale Rady gminnej może strona w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia uchwały lub jej doręczenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 75.

Wydział powiatowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane w §§. 9., 24., 47:

3. Rostrzyga rekursy przewidziane w §§. 73. i 74.

Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lub przeciw jego uchwale może strona w terminie dni 14 od dnia doręczenia lub ogłoszenia orzeczenia, względnie uchwały, wnieść rekurs do Wydziału krajowego na ręce Wydziału powiatowego.

§. 76.

Wydział krajowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności przewidziane w §§. 19, 24. i 47.

3. Rozstrzyga w ostatniej instancyi rekursy przeciw orzeczeniom i uchwałom Wydziału powiatowego.

§. 77.

Władze polityczne.

Prawa zastrzeżone władzom politycznym postanowieniami odnośnych ustaw gminnych, pozostają nienaruszone

§. 79.

Inne przekroczenia.

Co do innych przekroczeń przepisów zawartych w tej ustawie, służy prawo karania naczelnikowi gminy z dwoma asesorami. Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i do wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego grzywną od 10 do 200 K, a w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 24 godzin do 20 dni.

W gminach podlegających ustawie gminnej z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24, względnie z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. przysługuje naczelnikowi gminy, względnie jego zastępcy przewidziane niniejszem prawo orzekania kary.

§. 82.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynków pomimo nałożenia grzywny za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie dopełni w drugim przez Zwierzchność gminną oznaczonym terminie prawomocnego polecenia władz powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

IV.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 15., 21., 42., 44., 45., 46., 54., 62., 63., 64., 72., 73., 74., 75.,

76., 77., 79. i 82. ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

§. 15.

Budowy w rejonie fortyfikacyjnym tudzież obok dróg publicznych,

Przy budowach w rejonie fortyvkacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, należy stosować przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynków od drogi krajowej powiatowej, gminnej pierwszej klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego, wynosić ma przynajmniej trzy metry, zaś od publicznej drogi gminnej drugiej klasy przynajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od dróg powyższych wynosić ma co najmniej 60 cm., licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place, dla których ustalono linie regulacyjne.

O terminie rozprawy zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach powyższych, należy przynajmniej na sześć dni naprzód uwiadomić władzę zarządzającą odnośną drogą, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie przez swego delegata, bądź też nadesłania wniosku na piśmie.

§. 21.

Materyał do budowy.

Do budowy należy używać z reguły tylko ogniotrwałego materyału.

Wydział powiatowy obowiązany jest w terminie ustanowionym w §. 62 i w sposób w tymże §. 62. określony, zbadać ile możności równocześnie z planem regulacyjnym przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego rozstrzygnięcia oparte na opinii Rady gminnej wnioski swoje, czy i w których częściach gminy można stawiać budynki także z pruskiego muru, a w których nawet z drzewa.

Na planie regulacyjnym (§. 62.) uwidocznić ma komisya części gminy (rejony) dla budynków ogniotrwałych, z muru pruskiego, a ewentualnie także z drzewa.

Jeżeli Rada gminna inaczej nie postanowiła, można aż do chwili powzięcia decyzyi przez Wydział krajowy, używać materyału nieogniotrwałego przy budowach parterowych na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie zabudowania nie łączą się bezpośrednio, lecz są oddzielone od siebie dziedzińcami, ogrodami lub wolnymi placami.

Ściany budynków, przy których stanąć mają kominy, piece i ogniska, muszą być murowane.

Odnośne postanowienie §. 62. należy analogicznie stosować także do wypadków wcześniejszego uchwalenia przez Radę gminną rejonów budowlanych, wcześniejszego zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, co do ogłoszenia zatwierdzonych przez Wydział krajowy rejonów i zmian tych rejonów.

W razie powzięcia przez Radę gminną prawomocnej uchwały, wprowadzającej obowiązek stawiania w całej gminie budynków tylko z ogniotrwałego materyału, odpada czynność Wydziału powiatowego przewidziana niniejszym paragrafem.

§. 42.

Stodoły, szopy, drewutnie i t. p.

Stodoły, szopy, drewutnie i inne tego rodzaju budynki, jeżeli są zbudowane z materyału nieogniotrwałego (choćby ogniotwale kryte), muszą być od budynku mieszkalnego, a względnie od kuchni dziesięć metrów oddalone, a mogą być tylko w takim razie przybudowane, jeżeli przyległe izby mieszkalne, a względnie kuchnie oddzielone będą od nich trwałym murem ogniochronnym. Do takiej stodoły, szopy, drewutni i innych tego rodzaju budynków, nie mogą być dobudowane izby mieszkalne lub kuchnie.

§. 44.

Pokrywanie dachów.

Dachy budynków należy z reguły pokrywać tylko ogniotrwałym materyałem.

Który materyał uważać należy za ogniotrwały, orzeka Wydział krajowy podług swego uznania.

§. 45.

Wyjątek od obowiązku pokrywania dachów ogniotrwałym materyałem.

Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego oparty na opinii Rady gminnej, może w wypadkach uwzględnienia godnych uwolnić na pewien ściśle określony czas pojedyncze części gminy, nieobjęte rejonem dla budynków ogniotrwałych od obowiązku krycia budynków materyałem ogniotrwałym.

§. 46.

Pokrywanie dachów słomą.

Dachów nie wolno pokrywać słomą, trzciną lub szuwarem.

Wyjątek stanowią budynki przeznaczone wyłącznie na przechowywanie zboża, siana itp. płodów rolniczych, jeżeli budynek podobny stanie w odległości co najmniej 200 metrów od zabudowanej części gminy.

§. 54.

Budynki przy ulicach i placach publicznych.

Przy głównych ulicach na froncie wolno stawiać tylko budynki główne. Budynki podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jakoto: stajnie, wozownie itp. mają być w podwórzu umieszczone.

Bydynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 m. od obcego gruntu a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 62.

Plan regulacyjny.

Wydział powiatowy obowiązany jest do dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia plan regulacyjny gminy, na jej koszt sporządzić się mający.

W tym celu zarządzi Wydział powiatowy komisyonalne dochodzenie na miejscu.

W skład komisyi wejść mają: delegat Wydziału powiatowego, powołani przez Wydział powiatowy znawcy: techniczny, sanitarny i ogniowy, wreszcie naczelnik gminy lub jego zastępca z dwoma asesorami.

Strony interesowane należy ogłoszeniem ze strany zarządu gminy zawiadomić o terminie komisyi.

Na podstawie wyniku oględzin i protokolarnego oświadczenia znawców i zastępców gminy, ewentualnie zaś i stron interesowanych, sporządzi komisya plan regulacyjny (§. 63.) obejmujący całą gminę.

Wydział powiatowy zawezwie następnie Radę gminną do wydania w ciągu dni trzydziestu opinii swojej o projektowanym planie.

Plan regulacyjny, wnioski swoje i opinię Rady gminnej, o ile w powyższym terminie wydaną zostanie, przedstawi Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzyi.

Jeżeli Rada gminna uchwaliła już przedtem plan regulacyjny, obowiązany jest Wydział powiatowy mimo to przeprowadzić na koszt gminy całe niniejszem wskazane postępowanie dla ewentualnego uzupełnienia lub ewentualnej zmiany istniejącego planu, oraz postąpić następnie w sposób wskazany w tym paragrafie.

W razie zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, obowiązany będzie Wydział powiatowy przystąpić w ciągu dni ośmiu do sporządzenia, względnie rewizyi planu regulacyjnego gminy.

Zatwierdzony przez Wydział krajowy plan regulacyjny ma Zarząd gminy podać do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że tylko na podstawie tego planu będzie można uzyskać zezwolenie na budowę lub roboty wymienione w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Wszelka zmiana zatwierdzonego przez Wydział krajowy planu regulacyjnego może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego na podstawie uchwały Rady gminnej i wniosku Wydz. powiatowego.

§. 63.

Przy sporządzeniu planu regulacyjnego należy przestrzegać:

1. Ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały względom ogniowym sanitarnym, komunikacyjnym i w ogóle bezpieczeństwa publicznego.

2. Ażeby opady atmosferyczne, kanały i ścieki miały należyty odpływ, względnie ażeby można je ująć w należyty system.

3. Ażeby drogi i ulice były równe, proste i tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami.

§. 64.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materyału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastemi.

§. 72.

Naprawa dachów.

Istniejące dachy gontowe należy do lat dziesięciu od wejścia w życie niniejszej ustawy zastąpić ogniotrwałem pokryciem (§ 44).

Łatanie dachów w powyższym okresie lat 10, może Zwierzchność gminna dozwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

Wyjątek stanowią wypadki przewidziane w §§. 45 i 46.

§. 73.

Naczelnik gminy i Zwierzchność gminna.

Naczelnik gminy, względnie Zwierzchność gminna czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy, a przedewszystkiem nad tem, ażeby nikt bez pisemnego konsensu Zwierzchności gminnej nie budował lub nie wykonywał robót wymienionych w §§. 1. 2., a względnie i §. 3 niniejszej ustawy, ażeby strony stosowały się do warunków wydanego im konsensu, oraz żeby ściśle przestrzegano planu regulacyjnego, rejonów budowlanych i krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

Od rozporządzeń Naczelnika gminy, względnie Zwierzchności gminnej, można w terminie dni 14 od dnia doręczenia odnośnego rozporządzenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce Naczelnika gminy.

§. 74.

Rada gminna.

1. Zarządza sporządzenie ogólnego planu gminy i czuwa nad jego peryodycznem uzupełnieniem ze strony naczelnika gminy.

2. Zatwierdza plany budynków przeznaczonych na cele gminne lub jej zakładów.

3. Uchwala postanowienia, względnie wyraża opinię w wypadkach przewidzianych w §§. 21, 45, 50, 55, 57, 61, 62 i 68.

4. Uchwala, w której części gminy nowych budynków stawiać nie wolno.

Uchwały przewidziane w §§, 21, 50, 57, 61 i 68, oraz w punkcie 4 niniejszego paragrafu, należy w gminie ogłosić.

Orzeciw uchwale Rady gminnej może strona w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia uchwały lub jej doręczenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 75.

Wydział powiatowy:

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane §§. 21, 45 i 62.

3. Rozstrzyga rekursy przewidziane w §§. 73 i 74.

Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lub przeciw jego uchwale może strona w terminie dni 14 od dnia doręczenia lub ogłoszenia orzeczenia, względnie uchwały wnieść rekurs do Wydz. kraj. na ręce Wydz. powiatowego.

§. 76.

Wydział krajowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane w §§. 21, 45 i 62.

3. Rostrzyga w ostatniej instancyi rekursy przeciw orzeczeniom i uchwałom Wydziału powiatowego.

§. 77,

Władze polityczne.

Prawa zastrzeżone władzom politycznym postanowieniami odnośnych ustaw gminnych, pozostają nienaruszane.

§. 79.

Inne przekroczenia.

Co do innych przekreczeń przepisów w tej ustawie zawartych, prawo karania słu-

ży naczelnikowi gminy, względnie jego zastępcy.

Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego, pieniężnie w wysokości od 10 do 200 K., albo w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 24 godz. do 20 dni.

§. 82.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynku mimo nałożenia grzywny pieniężnej za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie uczyni w drugim przez Zwierzchność gminną oznaczyć się mającym terminie zadość prawomocnemu poleceniu organów powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II,

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

V.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zaliczenia gminy Zakopane powiatu Nowy Targ pod przepisy ustawy z dnia 10 listopada 1891 Nr. 18. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gmina Zakopane powiatu Nowy Targ podlega postanowieniom ustawy o policyi ogniowej z dnia 10 listopada 1891 r. Nr. 18 Dz. u. kr.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol**, Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Sprawa, kotra łeżyt pered namy i kotru w korotci majemo riszyty, jest zanadto ważna, zanadto wrizuje sia w majetkowi otnoszenia naszoho selanstwa i małomiszczaństwa, szczoby my, jako zastupnyky tych najbidnijszych werstw naselenia ne uważały za potribne w tij sprawi wyskazaty nasze stanowyszcze i bodaj kilkoma słowamy zaznaczyty, jak sia na tu sprawu zadywlajemo.

Ja pereczytaw duże uważno sprawozdanie komisji administracyjnoi i pryznaju sia otwerto, szczo ne mohu podilaty tych rożewych nadij, jaki prywiazuje komisja administracyjna do wwedenia prymiru pokrywania nowych budynkiw ohnetrewałym materyałom, ta ne wydżu tych wełykych korystyj, jaki maje prynesty toj prymus, ne wydżu tych korysty, kotriby mały zriwnoważyty toj tiahar, jakij my czerez zawedenie toho prymusu wkładajemo na najbidnijszu czast naselenia.

Marszałek. Proszę panów o spokój, żebym mógł słyszeć mowcę.

P. **Korol.** Prawda, szczo doświdy poślidnych lit perekonały nas o tych wełykych stratach, jaki nanosyt rik riczno ohoń, odnakoż z druhoji storony takoż prawda, szczo toj ohoń nanosyt szkody i tam — i to może szcze znacznijszi, — hde budynky ne tilko sut kryti ohnetrewałym materjałom, ałe wprost sut zbudowani z toho materjału, szczo ohoń ne szczadyt i tych, kotri budynky swoi stawlajut z ohnetrewałoho materjału.

Ja maju duże poważni sumninija, czy ta doroha, kotru wskazuje komisja administracyjna predłożenemy nam zminamy zakona do teper obowiazujuczoho, dowede w zahali do ciły. Moi sumninija pidtrymuje pid tym wzhladom toj fakt, szczo my preciń majemo do teper obowiazujuczi zakony budowlani wydani wże pered dawnymy czasamy, boż zakon dla wełykych mist jeszcze z r. 1882 szczo majemo zakon dla mist menszych z r. 1889, wzhladno z r. 1898, szczo majemo zakon budowlanyj dla seł, wydanyj w r. 1899.

Toż prypuskaty należałob, szczo ti zakony powynni buły wże w tim naprawłeniu szczoś zrobyty.

Ja jeśm toho pereświdczenia, szczo jesłyby do teper obowiazujuczi zakony buły należyto wykonuwani, szczo na tim poły bułybyśmo wże duże wełykij zrobyły postup, szczo bułybyśmo zabezpeczyły kraj pered tymy neszczastiamy, jaki rik riczno zaznaczujemo na tim poły.

Zakon z r. 1882 obowiazuje wże powych 23 lit, toż prypuskatyby należało, szczo po krajnij miri w tych mistach, kotri pidpadajut pid toj zakon, hde na czeli mista stojat lude inteligentni, ponymajuczi swoji obowiazky, szczo w tych mistach widnoszenia budowlani sut wże wprost idealni — a szczoż pokazuje nam praktyka?

Praktyka pokazuje nam, szczo nawit w tych 30 mistach, w kotrych precin rjadyt inteligencja, szczo i tam zakony budowlani sut poprostu mertwoju bukwoju, szczo i tam znachodymo na pryncypalnych ułyciach małi domky derewlani, kryti gontom, szczo w rynkach sut domy kryti gontom, — pomymo toho, szczo wid czasu wydania budowlanoho zakona, wże 23 powych lit mynuło.

Pytaju sia, hde szukaty pryczyny toho, szczo prypysy budowlani w tych mistach sut newykonuwani?

I czy można potim dywuwaty sia, szczo i zakon budowlanyj dla seł zistaw takoż mertwoju bukwoju, szczo mymo toho, szczo toj zakon dla seł obowiazuje wże 5 lit, majemo ciłi powity, w kotrych po sełach ne znajdemo ani odnoho komyna na chati, i to tak w zachidnij, jak i wschidnij Hałyczyni!

Ja buw w powiti nowosandeckim i zi wstydom musiw dywyty sia na toje, szczo nawit w takij Krynycy, w miscewosty kupełewij, hde na czeli hromady stojat preciń takoż lude inteligentni, szczo i tam domy majże wsi bez komyniw, a wydiwjem, szczo na nowo budujuczim sia domi, komyna nema.

A u nas na prymir w powiti nadwirniańskim, abo bohorodczańskim iz świczkoju treba hladity chat, na kotrychby buw komyn.

Ja dywuwaw sia, szczo nawit po korczmach ne ma komyniw, a korczmar żyd, w kurnij chati meszkaje.

I my, kotri ne bułyśmo w syli za tak dowhyj czasobowiazuwania zakona, takoji dribnyci perewesty, jak spowoduwaty nasz narid, szczoby buduwaw chaty z komynom, choczemo naraz wwesty prymus pokrywania domiw ohnetrewałym materjałom!

Meni sia zdaje, szczo to jest czysta ironia.

Bo pytaju sia, chto maje wykonuwaty toj zakon budowlanyj?

Nasza autonomia, na żal skazaty, ne dorosła do toho ne łysz w selskych hromadach ałe i w mijskych hromadach, po wełykych nawit mistach.

I tut na szyroku skalu cwyte systema protekcyjna.

Pid okom starosty, pił okom marszałka powitu perestupaje sia po prostu zakon budowlanyj, buduje sia dim, z pomyneniem prypysiw budowlanych, — bo jak na prymir zastupnyk burmistra buduje dim, ani burmistr, ani starosta, ani marszałok czejże ne bude robyw pereszkody. Zaczne budowaty pry kincy serpnia, a w łystopadi sia sprowadyt; chata ne tynkowana, a win wże w nij meszkaje.

Tam znow jakyjś dostojnyk starostwa, na prymir likar powitowyj, maje swij dim pry prycypalnij ułyci i chocze postawyty stajniu dla konej.

Zakon każe, szczo stajnia ne powynna buty na fronti budowana, ałe dla pana fizyka zakon ne obowiazuje, win stawlaje w misti, hde obowiazuje zakon z r. 1882, stajniu dla konej pry samym chodnyku, pry ułycy, kotra łeżyt błyźko starostwa, pry ułycy, kotra prytykaje do Rady powitowoji.

Rada powitowa, wzhladno Wydił powitowyj, sut pid tym wzhladom ciłkom bezsylni.

Wydił powitowyj, chotiajby maw najłuczszi namirenia, ne jest w syli wykonaty toho nahladu, toho dozoru nad wykonuwaniem toho zakona budowlanoho, bo ne maje nijakych organiw, kotriby jemu donesły o tim, szczo tu i tam zakon budowlanyj ne wykonuje sia, a marszałok, ani człen Wydiłu powitowoho ne mohut preciń bawyty sia w służbu policyjnu i robyty urjadowi donesenia do Wydiłu powitowoho, szczo tam i tu wybudowana chata z pomyneniem zakona budowlanoho.

Do toho sut pokłykani druhi organa, organa własty politycznoji — na tim poły perewedit Panowe peredowsim reformu, postarajte sia o to, szczoby do teper obowiazujuczi zakony budowlani buły stysło wykonuwani, a tohdy ne bude potreba reformy na tim poły, tohdy nebezpeczeństwo ohnewe bude usunene bez wwedenia toho tak dałeko iduczoho prymusu, jakyj choczete wwesty toju reformoju na poły budownyczim.

Praktyka szczodenna wykazuje nam z druhoji storony, jak ja to wże zaznaczyw, szczo sam materjał ohnetrewałyj ne kłade jeszcze tamy tym neszczastiom, jaki sprowadżaje ohoń.

Samo sprawozdanie komisji administracyjnoji nawodyt zastraszajuczi prymiry, jak toj strasznyj element w poślidnych czasach

ponyszczyw ne tak seła, jak ciłi mista i mistoczka.

Pryhadujete sobi prymirom Panowe, straszni požary w Zołoczewi, w Nowim Sonczu: tam buły budynki, murowani, dachy kryti ohnetrewało, a pomymo toho ohoń znyszczyw, ohoń zrobyw tam bilszi spustoszenia, jak robyt po sełach.

Ne każu toho dla toho, szczoby my buły protywni reformi na poły budowlanim, ne każu dlatoho, jakoby my buły zasadnyczymy protywnykamy prymusu pokrywania budynkiw nowobudowanych ohnetrewałym materyałom a pidnoszu to tilko dla toho, szczoby wykazaty, szczo ne ma na razi takoji konecznoji potreby, szczoby wże teper toj prymus stosowaty z takoju strohostiju, szczoby zaprowadżaty jeho wże teper tak zahalno, i hromady sponukowaty do toho, szczoby budynky po sełach buły kryti ohnetrewało.

Meni sia zdaje, szczo teren dla takoj reformy jeszcze ne pryhotowanyj, szczo kożda reforma powynna buty perewedna w powilnim tempi, w miru toho, czy w danych usłowiach jest ona możływa, czy pryhotowłenyj hrunt dla toji reformy.

Jak z odnoj storony dumaju, szczo zawedenie takoho prymusu po mistach dałob sia oprawdaty, tak z druhoj storony jeśm wprost protywnyj zawedeniu prymusu po hromadach selskych.

Tut protyw prymusowy promawlaje peredowsim wełyke ubożestwo naszych selan i małomiszczan.

Wsi wy panowe, a po krajnoj miri bilszaja czast' was meszkaje po sełach, wyż znajete duże dobre, jak to selanyn, abo małomiszczanyn musyt starałyś o toje, szczoby nabuty plac pid budowu, jaki żertwy musyt ponosyty, szczoby kupyty kusnyk zemli, na kotrymby chatynu pobudowaw, z jakymy trudnostiamy boret sia, nim distane materyjał na tuju budowu, a wy tomu bidakowy każete kryty dach ohnetrwełym materyałom! Każete, szczo dachiwka jest tańsza jak sołoma.

Może buty, szczo to prawda, ałe uwzhladnit, szczo toj bidak sołomu distane za darmo, po susidach w seli zbere wid kożdoho okołot i pokryje chatu — a chto dast' jemu za darmo dachiwku abo blachu?

Wprawdi komisyja administracyjna prychodyt z wneseniem utworenia krajewoho fonda pożyczkowoho dla selan nezamożnych, aby bidakam daty możnist' nabutia materyjału ohnetrewałoho na pokrytie dachiw, — tut odnak potreba pamiataty, szczo piśla projektu, toj fond pożyczkowyj jest na toje, szczoby dawaty pożyczky powitam, a powity doperwa majut udilowaty pożyczky bidakam, ałe za porukoju hromad.

Pytajuś, czy znajdete odnu hromadu taku, kotraby dała poruku za chałupnyka, majuczoho ledwo kusnyk zemli wystarczajuczyj na pobudowanie chaty?

Toj fond bude służyty tilko zamożnijszym hospodaram a ne bidakam, kotrym sia chocze daty pomicz i toj fond zadaczy swojej ne spownyt.

Ne wychodyt z toho, abym ja buw protywnyj sotworeniu takoho fonda.

Naj bude, win zaochodyt ne odnoho z naszych selan korystaty z toko fonda i zdobuty sobi sredstwa do pokrytia swojej chaty ohnetrewałym materyjałom.

Ałe jesłyby i toj bidak znajszow jakyjś krajcar, szczoby zakupyty dachiwku, to pytajuś, hde win jeju kupyt?

Nyni promysł, fabrykacija dachiwok, jeszcze duże słabo rozwywajeś, majemo duże mało fabryk dachiwok, promysł dachiwok, cementowych doperwa w zarodi, a meży fachowymy ludmy jest jeszcze spir, czy i o skilko dachiwka cementowa jest praktyczna.

I my w toj fazi choczemo zawesty prymus obowiazujuczyj wsich, szczoby kryły nowi domy dachiwkamy.

Meni sia zdaje, szczo bułoby wskazanym, szczoby my toj prymus zawodyły postepenno, na pered w mistach pidlahajuczych zakonowy z r. 1882, potim w mistach pidlahajuczych zakonowy z r. 1889, zrobim jeszcze probu, o skilko okażut sia z toho korysty, jakych my po toj reformi nadijemoś.

Czerez zawedenie prymusu po mistach, spowodujemo toto, szczo powstanut tut i tam fabryky takych dachiwok, a my za toj czas z praktyky perekonajemoś o skilko dachiwky cementowi widpowidajut swojij cili. Koły budemo wże mały fabryky, kotri budut dostarczaty po nyżkoj cini tuju dachiwku cementowu, tohda bude czas do prystupłenia do reformy i do wydania zakona dla seł; tohda nałożim obowiazok pokrywania nowych chat chnjetrewałym materjałom i na hromady selskiji.

Z toho wychodyt, szczo nasze stanowyszcze w tij sprawi takie i my budemo hołosuwaty za predłożenoju uchwałoju szczo do utworenia fonda pożyczkowoho dla krytia

budynkiw materjałom ohnetrewałym, budemo hołosuwaty za wwedeniem prymusu pokrywania dachiw ohnetrewałym materjałom po mistach, — ałe my jeśmo protywnykamy toho, szczoby toj prymus zawedeno po sełach.

Ja pozwolu sobi z toho mistcia apeluwaty do was panowe, kotri zastupajete menszu posiłist': rozdumajte dobre nad tym, nim daste swij hołos za tym prymusom, rozdumajte, czy ne włożyte zanadto welykoho obowiazku na najbidnijszych; podumajte, czy wy uchwaleniem zakona ne sotworyte takoho odnoszenia, szczo toj prymus bude mertwoju bukwoju, czy wy ustanowleniem zahalnoho prymusu ne pryczynyte sia do toho, szczo własty autonomiczni i polityczni budut musiły czerez palci dywytyś, jak zakon, kotryj, wy uchwałyte, ne bude wykonuwanyj, a ne bude wykonuwanyj poprostu dlatoho, szczo wykonanie jeho w danych usłowiach bude nemożływe. Czy ne łuczsze uchwałyty szczoś takoho, szczo w danoj chwyli dast' sia perewesty, jak szczoś takoho, szczo doperwa w buducznosty, za kilka, albo kilkanajciat lit, bude do wykonania możływe? My i tak majemo mnoho zakoniw na paperi. (P. **Górski**. *To prawda!*) — ne mnożit otże czerez taku zahalnu reformu tych zakoniw, kotri ne sut' wykonuwani; ne wpajajte w ludnist' pereświdczenia, szczo Sojm uchwaluje zakony, a narid robyt tak, jak sam chocze — szczo zakoniw nichto peresterihaty ne potrebuje.

Ja kińczu. Ne wnoszu żadnoji poprawky, a chodyt meni łysze o toje, szczobyśte w toj oden paragraf o prymusi krytia dachiw materyałom ohnetrewełym szczo do seł, opustyły; proczi paragrafy możete uchwałyty. (*Brawa i oklaski*).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Znowu mamy przed sobą przedłożenie, dotyczące włościan i małomieszczan, które — jestem przekonany — mimo przemówienia poprzedniego mowcy, bardzo rzeczowego, uchwalonem niestety zostanie. Wiemy przecież o tem, że z czem komisya przyjdzie, to Izba uchwali i dotychczas nie było wypadku, ażeby ustawa przez komisyę przedłożona, została w Izbie chociażby znamienicie zmieniona, i wyjąwszy rezolucyj mało znacznych, nie było wypadku, ażeby Izba ustawy nie uchwaliła. My to uważamy tak, że większość Izby niejako uwzięła się na to, ażeby, korzystając z faktu, iż włościaństwo tutaj przez tak znikomą liczbę posłów jest reprezentowane i że tak wielka liczba mandatów włościańskich jest w ręku tych, którzy włościan albo mało, albo fałszywie znają — wykonywać te mandaty wręcz na szkodę włościaństwa.

Jest to naszem zdaniem, zwykłe nadużywanie większości, majoryzowanie nas, słabo tu zastępujących inne przekonania i interesy ludności.

Jesteśmy świadomi, że, jak i inne, któreście uchwalili, tak i ta ustawa, którą niestety uchwalicie, nie wywoła wśród włościan odruchu, który byłby w stanie zapobiedz wykonaniu ustawy, któryby spowodował władze do zasystowania jej przez nieudzielenie sankcyi.

Lud nasz jeszcze śpi; niezadowolenie swe wyraża w narzekaniu, biadaniu, ale do czynu, który byłby w stanie to biadanie skrócić, lud w tej chwili jeszcze zerwać się nie może, a Panowie świadomi tego, korzystacie w ten sposób, iż podobne ustawy, jak dzisiejsza, na lud nakładacie. My reprezentanci części ludu, postępowaniem takiem doprowadzeni jesteśmy do goryczy, i musimy ludowi powiedzieć, że z jego opinią i żądaniami ta Izba nietylko się nie liczy, ale wręcz przeciw nim działa.

Gdybyż przynajmniej sama komisya administracyjna, wnioskodawcy i Wydział krajowy, którzy przyszli z tą sprawą do Izby, mieli to głębokie przekonanie, że robią rzecz bezwzględnie dobrą, że ludność na tem nie ucierpi — to jeszcze takie forsowanie ustawy przeciwko opinii i żądaniu ludności możnaby uznać.

Ale skoro się przyjrzymy sprawozdaniu komisyi administracyjnej i Wydziału krajowego, stwierdzić musimy, że tak Wydział krajowy, jak i komisya, ma mnóstwo wątpliwości i jest świadoma ciężaru, jaki ustawa na ludność nakłada; jest świadomą tego, że ludność nie jest w stanie ciężarowi temu podołać, a pomimo tego przychodzi z ustawą.

Komisya w sprawozdaniu swojem wielokrotnie daje dowód, iż jest świadoma ciężaru, jaki na ludność nakłada, bo już na pierwszej stronicy sprawozdania powiada, że zmiana sięga (*czyta*):

„do kieszeni i ofiarności kraju z jednej, a do kieszeni ludności w dotkliwy sposób, z drugiej strony.“

Dalej powiada komisya wyraźnie, że (*czyta*):

„spada na kraj finansowo słaby, nowy znaczny ciężar, a przez wprowadzenie zmian

ustaw budowlanych, przypadnie ludności w kraju mniej lub więcej odczuć się dający ucisk“.

Chyba więc ponadto twierdzenie, że ustawa będzie uciskiem, silniejszych argumentów przeciwko ustawie przytoczyć nie można. Nie koniec na tem. Komisya dalej powiada (*czyta*):

»przez pozytywne załatwienie spraw tych, niebezpieczeństwo pożarów nie zostanie usunięte« — więc komisya świadomą jest, że projektowany ciężar nie prowadzi do celu.

Ale na tem nie koniec. Komisya administracyjna dalej powiada, że przez pozytywne załatwienie tej sprawy niebezpieczeństwa pożarów nie zostaną usunięte, więc jest świadoma, że tutaj projektowane ciężary nie prowadzą do celu i że niebezpieczeństwa pożarów nie zostaną usunięte.

Jednak mimo tej całej świadomości, komisya przychodzi z przedłożeniem i żywię obawy, że pomimo protestów, przedłożenie to zostanie uchwalone. Że komisya administracyjna jest świadomą, że nakłada wielkie ciężary na ludność, świadczy o tem ustęp ze sprawozdania, w którym komisya powiada, że przeprowadzenie tej ustawy kosztować będzie około 407,000.000 K i że

(*czyta*):

„W przypuszczeniu, że zaledwie $^1/_3$ część ludności znajdzie się w tem położeniu, że będzie potrzebowała pożyczki z funduszu dla ogniotrwałago krycia, okazałoby się zapotrzebowanie gotówki na zupełne pokrycie $^1/_3$ części dachów w wysokoci 13,570.000 K.“

Dalej stwierdza komisya administracyjna, że stwarza finansowe dość znaczne trudności dla poszczególnych właścicieli a więc jest świadoma, że to są znaczne trudności, które istotnie postawią właścicieli domów w przykrem położeniu.

Pomimo tego wszystkiego, pomimo że świadomą jest, że nakłada te ciężary na ludność ubogą, że wymaga takiego wydatku, na który nas absolutnie nie stać, bo mamy na razie do załatwienia sprawy, na które powiadamy, że nas nie stać, nie mamy mianowicie czem pokryć wydatków na szkoły, któreby dały tej ludności możność poinformowania się o takiem choćby dobrodziejstwie, jak krycie dachów materyałem ogniotrwałym, możność korzystania w lepszych warunkach w nabyciu tych materyałów ogniotrwałych, mimo tego wszystkiego, przychodzi z projektem tej ustawy.

Wśród ludności naszej jest 60% analfabetów, my na zapobieżenie temu analfebetyzmowi środków nie mamy, ale skoro chodzi o nałożenie na ludność tak znamienitych ciężarów, my taką ustawę mimo tego przedkładamy.

Nie przepuszczam, jak p. Korol mówi, że ta ustawa będzie na papierze, bo na papierze będzie tylko wtedy, jeżeli to będzie komu na rękę ale w większej części wypadków będzie sprężyście wykonywana.

Z tym ciężarem trzeba się liczyć na seryo i z tego punktu widzenia tę sprawę oceniać.

Motywem, dla którego komisya administracyjna z tem przedłożeniem przychodzi jest stwierdzenie, że kraj nasz rokrocznie ponosi rocznie około 10,000,000 kor. strat przez pożary.

Naturalnie nad tym faktem stwierdzonym my także jak najbardziej ubolewamy i zgadzamy się z komisyą administracyjną, która twierdzi, że jestto bez wątpienia pomniejszeniem bogactwa narodowego i że należy temu zapobiedz, ale pytam się, czy celem złagodzenia tych klęsk pożarowych mamy w pierwszym rzędzie uchwalać przymus krycia dachów materyałem ognotrwałym? Mojem zdaniem, stanowczo nie.

P. Korol przytoczył tu już kilka argumentów przeciwko temu, a pozwolę sobie zwrócić uwagę jeszcze na kilka innych okoliczności. Przedewszystkiem co do samych pożarów.

Co jest powodem tych licznych klęsk pożarowych? Niewątpliwie na to się wszyscy zgodzą, że między innymi, powodem pożarów w wielu wypadkach jest pijaństwo i pod tym względem twierdzić można, że jakich 70% pożarów powstało stąd, że wzniecający był w stanie nietrzeźwym. Ale my tem, co teraz uchwalić zamierzamy, tej przyczyny nieszczęść pożarowych nie usuniemy, owszem przeprowadzeniem niedawno uchwał w sprawie szynkarstwa zadokumentowaliśmy, że nawet tego powodu nieszczęścia na seryo usunąć nie chcemy.

Drugim powodem licznych pożarów jest niewątpliwie ubóstwo ludności. Faktem jest, że ludność jest jeszcze bardzo uboga a szczególnie w mniejscowościach górskich i z powodu tego ubóstwa sypia nie na pościeli, ale wprost na barłogu ze słomy i na ziemi. Łatwo więc zrozumieć, że zaronienie ognia w tych warunkach jest bardzo łatwe. I temu powodowi nieszczęść pożarowych my przez krycie dachów ogniotrwałym materyałem, nie zaradzimy.

Wiemy dalej, że powodem pożarów w wielu wypadkach jest brak przyborów, któreby chroniły ludność przed tem nieszczęściem. Ludności brak jest latarek, którychby mogła z bezpieczeństwem do prac swych domowych używać wskutek tego wchodzi ona ze świecą, z łatwo pękającą lampką albo nawet i z łuczywem do stajni albo na strych dla wzięcia paszy. Pytam się, czy i ten powód klęsk pożarowych zostanie usunięty przez przymus krycia ogniotrwałego i sądzę, że nikt nie będzie twierdził, żebyśmy tę przyczynę nieszczęść mogli w ten sposób usunąć.

Dalej niewątpliwie jedną z przyczyn pożarów jest także ciężka praca i idące za tem wielkie zmęczenie i znużenie ludności.

Ileż to razy zdarza się, że gospodyni, poszedłszy po całodziennej ciężkiej pracy z lampką do stajni, by wydoić krowy, znużona przy tej pracy usnęła i stąd nieszczęście gotowe.

Jeżeli zważymy, że ta ludność znajduje się w tem smutnem położeniu ekonomicznem, że aby się utrzymać, pracuje ciężko od 4-ej rano do 9-ej, albo i 10-tej godziny wieczór i ratuje się, jak może, w tem ciężkiem położeniu, co ja jej niesłychanie chwalę, to z pewnością nie dojdziemy do przekonania, żebyśmy tej biednej ludności przez nałożenie tych tak znamienitych ciężarów, jak przymus krycia dachów materyałem ogniotrwałym egzystencyę ułatwili i polepszyli, lecz owszem tylko ją utrudnimy.

A więc i tego 3-go niewątpliwie częstego powodu pożarów przez nałożenie na ludność nowego ciężaru, nie usuniemy i tą drogą klęsk pożarowych nie zmniejszymy.

Jednym z powodów klęsk pożarowych jest także ciemnota ludu, wśród którego jest rozpowszechnione to błędne mniemanie, które np. każe ludności przypuszczać, że może pójść na strych lub do stajni z łuczywem albo swiecą bez niebezpieczeństwa pożaru, bo jak Pan Bóg nie dopuści, to i od szczypy pożar nie wybuchuie.

I tej tak daleko sięgającej ciemnoty ludu, która jest również powodem klęsk pożarowych, przez przymus krycia ogniotrwałego nie wykorzenimy, lecz trzeba tę ludność pouczyć i powiedzieć jej, że człowiek musi się starać, a Pan Bóg mu dopomoże i że nie należy nadużywać miłosierdzia Bożego, ale starać się i dbać o samego siebie.

My jednak tego nie uczyniliśmy, my tego uświadomienia ludności nie przeprowadzili, lecz chcemy tę przyczynę pożarów usunąć samą ustawą, która tylko ludność zuboży i utrudni jej tylko wydostanie się z tego błędnego koła.

Dalszym powodem wielu nieszczęść pożarowych jest niewątpliwie brak urządzeń pożarowych, brak sikawek i straży pożarnych.

Jednakże komisya administracyjna, która przychodzi z wnioskiem na uchwalenie przymusu krycia ogniotrwałego, tej przyczyny pożarów nietylko nie bierze w rachubę, ale wogóle przechodzi nad tym sposobem umniejszenia liczby pożarów do porządku dziennego, powiada bowiem w sprawozdaniu swojem na str. 1. ust. ost. od dołu, że (*czyta*) „utworzenie projektowane funduszu 100.000 kor. na cele obrony pożarowej kraju nie przyszło do skutku w roku 1904, ale i słusznie, bo tego rodzaju pomoc na cele obrony pożarnej dla kraju największego między krajami w Radzie państwa reprezentowanymi, nie byłaby żadną pomocą, a doprowadziłaby tylko do rozgoryczenia na wypadek odmówienia jej interesowanym wprost dla braku funduszu po wyczerpaniu tak małej sumy“.

A więc komisya powiada, że dlatego jest przeciwną utworzeniu funduszu 100.000 kor. na wzmożenie akcyi przeciwpożarowej przez wyposażenie straży pożarnych w przybory do gaszenia pożarów, dlatego nie chce wywoływać rozgoryczenia, że to byłoby funduszem niewystarczającym, że wskutek tego mogłyby gminy, któreby nie dostały tego wsparcia żywić rozgoryczenie.

A ja się pytam, jak komisya z tym ustępem sprawozdania swego pogodzi świadomość tę, którą wypowiedziała na innem miejscu, że fundusz pożyczkowy, który w roku bieżącym wprowadza, nie wystarczy na zadośćuczynienie zapotrzebowaniu ludności, że tych 1,500.000 to jest po prostu mucha, jeżeli zważy się, że komisya powiada, że trzeba 407,000,000, że trzeba na $^1/_3$ 13,000.000.

Więc komisya jest świadomą tego, że tych 1,500.000 nie wystarczy w żadnym stopniu na zapotrzebowanie ludności, gdyby miała kryć przymusowo dachy ogniotrwale.

To komisyę nie wstrzymuje od propozycyi, komisya nie liczy się z rozgoryczeniem ludności, ale skoro chodzi o 100.000 kor. dla wspomnożenia akcyi na cele obrony pożarnej, że takiego wniosku nie może postawić, bo toby wywołało rozgoryczenie pośród ludności.

Dalej niewątpliwie jedną z najważniejszych przyczyn bezzwrotnego zniszczenia

mienia ludności przez pożary jest bardzo skromny stan asekuracyi w naszym krajn.

Niestety, wiemy o tem, że jak dziś jeszcze, to ubezpieczają się w pierwszym rzędzie ci, którzy zaciągają pożyczki hipoteczne, więc ci, do których odnosi się przymus ubezpieczenia.

Dalej po za tem, procent ubezpieczonych włościan jest mały, a wiemy dalej, że ubezpieczają się znów dobrowolnie włościanie na większą skalę tam, gdzie się częściej pożary zdarzają, więc w miejscach, w których tkwi jakaś przyczyna wybuchu pożarów.

No i przychodzą do nas i czytamy ciągle, że pali się wieś, że było ubezpieczonych raptem 1/5, 1/6, 1/7 część, zaś większa część nie była ubezpieczona.

To jest powodem klęsk kraju, to bezzwrotnie dobytek ludności puszcza na stratę, i oczywiście, że jak na całym świecie tak i u nas ten środek, asekuracya, musi być także wzięty pod rozwagę, że gdybyśmy doprowadzili do powiększenia stanu ubezpieczeń, to w takim razie kraj nie byłby w tym stopniu dotknięty klęską, nie mielibyśmy ciągle podań o ratunek z powodu ciągłych pożarów, i nadprogramowych datków.

Ale pytam, czy kraj, czy ci Panowie, którzy przychodzą nam z tą ustawą, którzy są inicyatorami jej, czy uczynili wszystko, celem usunięcia tej przyczyny zubożenia ludności?

Powiedzianem jest w sprawozdaniu, że na przymus asekuracyjny nie ma co liczyć, że on jest w tak dalekiem polu, że jeszcze dużo czasu upłynie zanim ta ustawa o asekuracyi przymusowej będzie mogła przyjść.

Tutaj tylko stwierdzić muszę jeszcze raz, że nie zgodzę się z tem, co słyszeliśmy przy innych sposobnościach, co słyszeliśmy ciągle, że Koło polskie może w tak wielkim stopniu wpłynąć na rząd austryacki, że może wymódz, a jestem przekonany, że potrafiłoby, gdyby postawiło tę rzecz na ostrzu miecza.

Jeżeli bowiem widzieliśmy, że trudniejsze rzeczy, skoro one były postawione w sposób do celu prowadzący, zostały przez rząd uwzględnione, to na tej podstawie mamy prawo twierdzić, że gdyby te sprawy tak samo Koło polskie postawiło jako olbrzymia większość delegacyi kraju na ostrzu miecza, to i w tej sprawie także moglibyśmy byli pójść naprzód.

Niestety, to nie stało się, i jak sprawozdanie powiada, nie możemy liczyć na to, by się to stać mogło.

A więc jesteśmy teraz skazani, ażeby się jako tako ratować przed klęską pożarów, na ubezpieczenie w prywatnych towarzystwach, no i oczywiście w pierwszym rzędzie we „Floryance“.

Towarzystwo to, dlatego, że istnieje, poprostu uniemożliwia nam zwrócenia się do innych towarzystw po za krajem, żeby one akcyę w ten sposób przeprowadziły, iżby ta klęska z kraju mogła być choć w części usuniętą.

Bo nawet ja sam, aczkolwiek niewątpliwie należę do zdecydowanych przeciwników Floryanki, jednak mam nałożony przymus wynikający z świadomości narodowej, żeby przecież bijąc tę Floryankę nie sięgać do innych stowarzyszeń.

A co ta Floryanka uczyniła, celem zapobieżenia tej klęsce pożaru, celem usunięcia przymusu, wobec którego stoimy, to o tem chyba za dużo pisano, żebym ja potrzebował w szczegóły wchodzić.

Konstatuję, że ta Floryanka postępując samowolnie nietylko nie starała się o to, aby powiększyć procent ubezpieczonych, ale przeciwnie, że dokładała starań, żeby już ubezpieczonych z Towarzystwa wyrzucić, skoro tego interes wymagał.

Mam przed sobą odbitkę listu oryginalnego do Towarzystwa, pisanego przez delegata Floryanki, wysłanego w tym celu, żeby pomniejszył liczbę ubezpieczonych.

W tym liście wyraźnie jest powiedziane, że „staraniem jego jest, żeby gorsze ubezpieczenia z Floryanki wyrzucić“.

Autentyczność tego listu została stwierdzona.

Dalej co widzimy, że ostatecznie po tylu latach organizacya w tem Towarzystwie wcale nie została przystosowaną do tego, żeby klęskę pożarów złagodzić, żeby uczynić wszystko to, co możliwe w celu złagodzenia tej klęski, lecz uważamy, że zadaniem Towarzystwa, które ma za sobą poparcie kraju, ma monopol na asekuracyę w Banku krajowym, ma monopol na asekuracyę właścicieli zaciągających hipoteczne pożyczki w innych instytucyach krajowych, jest więc sfaworyzowaną instytucyą krajową jest obowiązek myśleć nie tylko o własnym interesie, o własnych zyskach, lecz obowiązek myśleć o spełnianiu zadania swego, które z tych przywilejów kraju na nie spada. Tymczasem widzimy, organizacya tego

Towarzystwa pozostała skostniałą bez zmiany dotychczas.

Nie mierzy się tej organizacyi potrzebami ludności, żeby jak najwięcej potworzyć agentur, a na agentów powołać ludzi zaufania, ludzi czynnych, którzyby byli czynni nie tylko przy ściąganiu premii, ale też obmyśleli sposób zapobiegania pożarom na wsi. Te wszystkie rzeczy, te wszystkie obowiązki są obce Floryance, a jedyny jej obowiązek jest, ażeby posady agentów i subagentów obsadzać ludźmi, którym się o żadnej pracy nie śni, aby ci sterawszy swój majątek mogli mieć jeszcze sposób do życia. To jest motyw, który decyduje przy wyborze agentów. Oczywista rzecz, że z takiej organizacyi, skoro Towarzystwo niestety wzięło taki udział w tworzeniu pożarnych straży i w naprawianiu tych wszystkich przyczyn, które wywołują w niektórych miejscowościach te częste straty, to można to nazwać zerem. Oczywista rzecz, że z tego źródła płynie dla nas znów wielkie nieszczęście, a jeśli chcemy temu nieszczęściu zapobiedz musimy po starać się o to, dając przywileje Floryance, aby przecież spełniała obowiązki na niej ciążące i dała krajowi tę organizacyę straży pożarnej i organizacyę agentów i subagentów, iżbyśmy mieli dokładną kontrolę i możność informowania się o przyczynach złego, a wtedy będziemy mogli mówić o zniesieniu klęski.

Ale oczywista rzecz, my tego obowiązku nie spełnimy i ja nawet się nad tem nie rozwodzę, bo wiem, że mówić o tem, to jest tak jak rzucać groch o ścianę, bo wiem, że dla tego towarzystwa nie istnieje możność spełnienia tych obowiązków, bo wiem, że dla niego istnieje przymus, vis maior lokowania u siebie w charakterze urzędników przedewszystkiem ludzi którzy gdzieindziej sposobu do życia znaleść nie mogą.

I projekt tej ustawy nie ma innego celu na oku, jak wytworzenie dla tej osławionej Floryanki tak pewnych i dobrych ryzyk asekuracyjnych, iżby ona premie pobierając, do żadnych świadczeń nie była obowiązana, żeby tym sposobem mogła powiększyć swoje dochody i karmić niemi tą krwawicą ludu swoich urzędników i dygnitarzy, którzy rekrutują się ze sfer przedstawionych w Rozbitkach Blizińskiego.

Dla tych rozbitków, dla nadziewania ich głębokich kieszeń pensyami ministeryalnemi, kraj ponosić musi milionowe ofiary, kraj wymorzony i ubogi, upadający pod brzemieniem ucisku fiskalnego!

Jestże to sprawiedliwość?

Wiem jednak, że nie o poprawę stosunku kraju Wam idzie, ale o podtrzymanie waszej szlacheckiej instytucyi i zarazem świadomy jestem tej sytuacyi i dlatego rezygnuję z jakiejkolwiek nadzieji poprawy tych stosunków ubezpieczeniowych.

A dalej czy to jest sposób zachęcania ludności do ubezpieczania się, aby włościan masami pozywać sądownie o zapłatę premji i to jeszcze w uciążliwych warunkach.

Czy to jest instytucya obywatelska, która nie ma innego sposobu pomówienia z klientami swymi jak tylko przez adwokata przed sądem?

Ja to nazywam skandalem, że przed sekcyą rzeszowską przed sądem dzień w dzień jest po 15 po 16 terminów, że całe gminy jak Wzdów została pozwana przez Floryankę przed sąd w Rzeszowie, do sądu w którym jest sekcya i tam musieli jechać włościanie i ponosić wydatek po kilka guldenów na jazdę.

Czy w ten sposób załatwia swoje rachunki instytucya obywatelska? To chyba nie prowadzi do spopularyzowania tej instytucyi, to chyba nie zachęca ludności, by się garnęła do asekuracyi. Dalej czy ma zachęcać ludność do asekuracyi sposób wypłacania odszkodowań? To są rzeczy bardzo ważne, bo one się łączą ściśle z przedmiotem, który jest na porządku dziennym. Jesteśmy świadkami faktów, które muszą oczywista rzecz wpływać na to, że ludność nie garnie się do ubezpieczania się i trzyma się z daleka.

Konstatuję, że premia w Floryance jest najwyższą w kraju naszym, konstatuję dalej, że wypłacanie odszkodowania w razie nieszczęść odbywa się w taki sposób, że to istotnie ludność tylko zniechęcić może.

Znam wypadek, który był podnoszony na walnem zgromadzeniu, że w gminie Jasionce, powiatu krośnieńskiego zbudowała kobieta dom, na który, jak wykazała rachunkami, nabyła drzewo za 280 zł. — no a co kosztowała słoma i budowa, to wszyscy wiemy.

Zabezpieczyła ten dom na 400 zł., ten nowy dom spalił się w drugim roku, a Floryanka ofiarowała jej tylko 250 zł. odszkodowania, to znaczy, że nawet nie dano tej kobiecie odszkodowania za spalone drzewo. (*Głosy*: takich wypadków jest dużo).

Dalej, jeśli zostaną resztki z domu, smolaki tylko, to się to na wagę złota liczy i potrąca się przy cenie wypłacanej.

Dalej, Floryanka jest pochopna w tym celu, aby ratować swój interes i czemś upozorować swoje postępowanie, do raczenia ludzi kryminałem nawet.

Niestety nie mam przystępu do ksiąg Floryanki, ale z pewnością procent włościan wypuszczonych ze śledztwa z powodu podejrzenia ze strony towarzystwa rzuconego jest olbrzymi.

Więc na to człowiek ma wstępować do towarzystwa, aby w razie nieszczęścia został jeszcze zhańbiony?

To są usterki, które powodują mały stan liczby ubezpieczonych, to są powody, dla których całe gminy wzorowe, jak np. Jodłowa w powiecie pilzneńskim i kilka innych okolicznych gmin, gdzie pożarów nie ma, wcale się nie ubezpieczają.

Idą do Floryanki ci z tych wsi, którzy istotnie stanowią ryzyko, a gdzie tylko ludność umie lepiej koło siebie chodzić i niebezpieczeństwo pożaru nie jest tak wielkie, tam wcale do ubezpieczania się nie zgłaszają, zakładają towarzystwa św. Floryana, na wypadek pożaru składają tam fundusze i w ten sposób się ratują.

Otóż jeżeli chcemy zdjąć z ludności tę klęskę, jeśli chcemy ulżyć w wydatkach na te częste pożary, jeśli chcemy ratować majątek narodowy, to nie drogą w pierwszym rzędzie ogniotrwałego krycia dachów, tylko tą drogą, którą cały świat uznaje, drogą asekuracyi.

Uczyńmy to, aby ludność mogła się bezpiecznie i tanio asekurować, dajmy jej bezpieczeństwo, że wskutek asekurowania się nie pójdzie do kryminału, że na wypadek nieszczęścia dostanie w tej chwili wynagrodzenie, a nie po miesiącach, dopiero po sądach zwykłych i polubownych.

Uczyńmy to, a wtedy niewątpliwie ta klęska przynajmniej znacznie się zmniejszy i nie potrzebujemy wtedy stwarzać przymusu, który jest dla Polaka wogóle, a więc i dla włościanina [illegible]skiego czemś wstrętnem.

Toby były [illegible]rodki, którymi bysmy mogli nieszczęście to zmniejszyć, a nie uciekać się do takich środków, które muszą ludność rozgoryczać.

Mówi się dziś powszechnie, że włościańskie ubezpieczenia są złe, na walnych zgromadzeniach twierdzi się, że ubezpieczenia włościańskie stanowią minus w towarzystwie ubezpieczeń, ale ja konstatuję, że to jest w ostatnich czasach dopiero ta fama, że to jest złe, za czasów Kieszkowskiego były te ubezpieczenia dobre i teraz są dobre, tylko trzeba umieć koło nich chodzić, bo włościanin jest chyba przecież najdalszym od tego, aby się na spekulacyę asekurował.

Może kto inny na to się ubezpiecza, aby wyciągnąć premię asekuracyjną, ale nie włościanin.

Nam tylko trzeba iść do tych włościan, którzy swój majątek szanują, którzy są wzorowymi gospodarzami, do tych gmin, gdzie się nie pali. tam łatwo te ubezpieczenia mieć można, ale żeby je mieć, trzeba zmienić cały sposób postępowania.

Nie jestem oczywiście ani delegatem, ani mężem zaufania Floryanki, oczywista rzecz, gospodarka tej instytucyi niech spadnie na ich głowę, ale tylko to jedno skonstatuję, że nie na włościańskich ubezpieczeniach Floryanka ostatnimi czasy poderwała się, ale poderwała się na ubezpieczeniach spekulacyjnych w portach, poszła za granicę, zachciało się jej cukrowni podolskich, aby wziąwszy premię parę tysięcy, na trzeci dzień zapłacić coś parę kroć.

Zachciało się jej koniecznie na gwałt rosnąć jak na drożdżach, aby mogła swoim dyrektorom jeszcze większe pensye płacić.

Weszliśmy obecnie na drogę reform społecznych; »po ukazu«.

Parcelacyę musisz chłopie tak załatwić, jak my chcemy, sprawę szynkowni tak, jak my chcemy, a teraz przychodzą dachówki i musisz znowu tak robić chłopie, jak my chcemy.

Róbcie tak dalej, Panowie, ale do celu nie doprowadzicie.

Przedewszystkiem skonstatować muszę, co już zresztą p. Korol podniósł, że my dziś nie mamy możności wykonania tego przymusu.

Stwierdzić muszę, że dziś jest sytuacya taka, że wszystkie istniejące fabryki dachówek nie są w stanie pokryć zapotrzebowania, które dziś bez przymusu istnieje.

Pytam się więc, skąd załatwimy to zapotrzebowanie ludności.

Czy mamy może do tego celu wywołać niezdrowy ruch fabrykacyi dachówek? Czy mamy sztucznie powiększyć ten przemysł, ażeby się temu waszemu żądaniu stało zadość?

To przecież nie jest sposób.

Dom buduje się od fundamentów a nie od dachu.

Jeżeli chcemy, ażeby sprawa ta wzięła dobry obrót, to usuwajmy przyczyny pożaru, usuwajmy skutki klęski pożaru przez ubezpieczenia, a nie stwarzajmy przymusu dachówkowego.

To nie jest tylko moje zdanie, ale dzisiejszy „Czas“ przynosi artykuł p. Stafleja, o ile mi się zdaje, sekretarza rady powiatowej krakowskiej, a zatem z pewnością nie ludowca, który pisze, że istotnie jeszcze nie nadszedł czas dla stworzenia tego przymusu.

W tem miejscu muszę podnieść z ubolewaniem jeden ustęp ze sprawozdania, w którym sprawozdawca powiada, że ludność jest uboga, że nie podoła temu ciężarowi, że uchwalenie przymusu wywoła takie a takie skutki pośród ludności, ale powiada dalej sprawozdawca, że z tem wszystkiem liczyć się nie należy, bo to jest źle zrozumiana, na nieświadomości oparta względność, że z tem zapatrywaniem zerwać należy i potrzeba koniecznie ten przymus stworzyć.

Niestety dobra wola i rzekoma obrona ludności w chwili redagowania ustaw tych okazała się przecież zgubną, jak doświadczenie nauczyło.

Wiem, że jestem tu odosobniony z mojem zdaniem, ale przecież Wysoka Izbo, posłowie są na to, ażeby działali nie przeciw ludności, tylko, żeby działali zgodnie z wolą ludności. Nie należy nam stwarzać takich ustaw, które są przeciw ludowi, tylko takie, jakich on się domaga. Nie mamy czasu załatwić ustawy łowieckiej, ustawy drogowej, które niewątpliwie są olbrzymim ciężarem i krzywdą dla ludności, ale na przymus dachówkowy mamy czas. W tem zestawieniu tych faktów, czego my nie chcemy zrobić, a co chcemy zrobić, mieści się dokładna ilustracya poglądu na obowiązek większości tej Izby, mieści się dowód na moje twierdzenie, że robimy tylko to, co się nam podoba.

I to jest dalszem ogniwem w tej akcyi, którą my stwarzamy, że poprostu nie liczymy się z myślami, dążeniami i zapatrywaniami ludności.

Jak stwierdziłem, dla ludności podstawą działania i punktem wyjścia życia jest przecież kupno skrawka gruntu.

Zlekceważyliśmy to zapatrywanie, tę chęć gorącą ludności, posiadania kawałka gruntu, a teraz przychodzi ustawa, która ma ludności odebrać możność postawienia sobie budynku. Bo czy to nie jest odebraniem ludności możności stworzenia sobie własnego ogniska domowego, jeżeli wedle obliczenia komisyi trzeba będzie wydać na krycie dachu dachówkami 500 K, a cały domek kosztował dotychczas biedaka ledwie 400 K?! Chcemy zmuszać tego, który chce sobie domek wybudować, ażeby dach dachówkami pokrył, a jego nie stać na to, aby sobie domek sklecić. Czy to jest pożyteczne dla kraju, czy to jest ludzkie stworzyć taką ustawę, któraby wręcz uniemożliwiała budowanie domków?!

Zaprowadzenie przymusu będzie miało ten skutek, że ta ludność z kraju się wyniesie, że ją zamienimy na bezdomnych nędzarzy, proletaryuszy, na podobieństwo tych włóczęgów miejskich, którzy nocują na cmentarzach, pod okopem i t. d.

Prawda, dajemy im pożyczkę. Ale Panowie, czy my nie zanadto często wołamy do tego włościanina; pożycz sobie. To jest przecież faktem, że ułatwianie pożyczek, powoduje także liczbę tych pożyczek i nie małe obdłużanie ludności. Nie jest naszem zadaniem animować ludność do zaciągania pożyczek.

Chyba to nie jest naszem zadaniem.

A dalej, gdyby już przynajmniej dawano te pożyczki w tej mierze, iżby one rzeczywiście zadość uczynić mogły zapotrzebowaniu, ale my tego nie czynimy, my dajemy 1½ miliona. Pan sprawozdawca dysputuje z Wydziałem krajowym na temat kwestyi i dlaczego milion koron, jak chce Wydział krajowy a nie 1½ miliona.

Na podstawie tych wywodów sprawozdania mogę z równą racyą pytać się: dlaczego 1½ miliona a nie 5 milionów koron. P. Sprawozdawca nie przytacza żadnych dat, że 1½ miliona wystarcza; wykazuje, że potrzeba 13,000.000 K a przychodzi z propozycyą półtora miliona.

I istotnie przyjęcie tej kwoty przyniesie za sobą to, co na wstępie powiedziałem, że nie uczyni zadość zapotrzebowaniom ludności a wskutek tego pomnoży tylko wśród niej rozgoryczenie, które p. Sprawozdawca uważa za złe.

Pożyczki mają się udzielać za pośrednictwem Rad powiatowych.

Doprawdy pod tym względem jesteśmy w jakiemś błędnem kole.

Niedawno temu odbyła się tu rozprawa, która stwierdziła, że Rady powiatowe są przeciążone i że nie mogą sprostać obowiązkom już obecnie na nich nałożonym i właśnie stwierdziwszy to przed kilku dnia-

mi przychodzi dziś komisya z wnioskiem na nowe obarczenie Rad powiatowych.

Pytam więc, czy koniecznie potrzeba jeszcze bardziej Rady powiatowe obarczać, dlaczego te pożyczki mają iść przez Rady powiatowe, dlaczego muszą przechodzić z Wydziału krajowego via Rady powiatowe do interesenta, skoro mogą wprost z Wydziały krajowego dostać się do interesenta, dlaczego ten trzeci ma tu wchodzić, dlaczego ten trzeci ma zabierać czas i sobie i Wydziałowi krajowemu i interesentowi?

Jeżeli potrafił Bank krajowy udzielać na hipotekę posiadłości chłopskich setki milionów, jeżeli potrafił znaleźć tego chłopa, oszacować jego posiadłość, to dlaczegoż wprowadzać tu jakiś nowy modus przez Rady powiatowe?

Przeciwko zaś temu, aby gminy były wciągane do solidarnej odpowiedzialności wobec Rady powiatowej, z całych sił musimy się zastrzedz i o tem należy ludność bardzo ostrożnie informować.

Bo nie podobna proszę Panów, aby już wyszły z pamięci te fatalne skutki owych pożyczek komunalnych w smutnej pamięci banku włościańskim.

Czyż nie mamy dość dowodów na to, jak trudną są rzeczą wszelkie roboty komunalne? czy nie wiemy o tem, jak często gminy padają ofiarą takiej solidarności?

Dlaczego gmina ma odpowiadać za to, że pożyczkę wziął człowiek, który stał się później niewypłacalnym?

Czy rząd gminny nie ma nic lepszego, jak temi rzeczami się zajmować? Czy nasze urzędy gminne są należycie ukwalifikowane, aby za temi pożyczkami chodziły, aby takie sprawy załatwiały?

I znowu skonstatować muszę, że nasze urzędy gminne nie są w stanie podołać tym ciężarom, które obecnie na nich ciążą, urzędy gminne są ciągle nagabywane przez władze autonomiczne i przez starostwa, wiemy wszyscy o tem, że nie są w stanie sprostać swoim obowiązkom, a pomimo tego chcemy na urzędy gminne nałożyć nowy ciężar pośredniczenia w zaciąganiu pożyczek hipotecznych na krycie dachów ogniotrwale.

Czy to jest potrzebne, czy to jest wskazane, czy to się da przeprowadzić?

Ani jedno, ani drugie, ani trzecie.

A pomimo tego sprawozdanie komisyi nam proponuje i jestem przekonany że Wysoka Izba to uchwali.

Jeżeli już mają być takie pożyczki, to niech będzie stosunek tylko między Wydziałem krajowym lub bankiem krajowym a interesentem a niech nie będzie tej poczwórnej korespondencyi Wydział krajowy do Rady powiatowej, Rada powiatowa do Urzędu gminnego, a urząd gminny do interesenta.

Czy to jest zdrowy sposób postępowania, czy to jest potrzebne? Jeszcze raz pytam i jeszcze raz powiadam, stanowczo nie.

My jesteśmy także zatem, jak p. Korol, aby stworzyć taki fundusz na krycie dachówką, ale chcemy, aby fundusz ten nie w ten sposób był rozdzielany.

A teraz przechodzę do sprawy samych dachówek.

Co do dochówek ogniotrwałych cementowych, to mamy przecież sprawozdanie odbytej w tej sprawie ankiety i wiemy, że ankieta ta nietylko nas nie utwierdziła w przekonaniu, że to jest rzecz już zdecydowana, co do której nie można mieć wątpliwości.

Ale przeciwnie uchwała do dawnych wątpliwości dodała jeszcze cały szereg nowych i wcale nie ma pewności, że te dachówki są już wypróbowane.

Wiemy o tem, że fabrykacya dachówek narażoną jest na bardzo wielkie niebezpieczeństwo, za mało cementu lub za wielka ilość piasku dodanego, czyni dachówkę zupełnie nieprzydatną, kompletnie bezużyteczną.

Wiemy o tem wszystkiem a mimo tego decydujemy się na uchwalenie wniosku komisyi.

Nawet sprawozdanie komisyi popiera ostatecznie te wszystkie obawy przez ankietę wypowiedziane.

Mianowicie powiada p. sprawozdawca (*czyta*):

„Większość znawców nie bardzo się przejmowała szczególną dobrocią dachówki cementowej, przecież uznała ją za materyał ogniotrwały, przyczem jednakże zaznaczyła, że dachówka cementowa, o ile produkowaną by była pod nadzorem i kierunkiem fachowym i należycie się odleżała, a to jest warunek najważniejszy, dać może dodatnie rezultaty, już z tego chociażby w dodatku powodu, że będzie tańszą.

a dalej (*czyta*):

„Z protokołu ankiety nie widać jednakże z całą stanowczością wyrażonego zdania o trwałości dachówki cementowej i jej odpor-

ności na działanie atmosferyczne i działanie ognia".

Na innem zaś miejscu powiada komisya (*czyta*):

„W tym stanie rzeczy trudno zaiste Komisyi administracyjnej zająć stanowisko na zupełnie pewnych oparte podstawach, bo odpowiedzialność w tym względzie jest bardzo wielka a przewidzieć nie można, co za lat dziesiątek praktyka pokaże".

Więc te wszystkie wątpliwości nasuwały się i komisyi administracyjnej, a mimo tego komisya przychodzi do Wysokiej Izby z wnioskami, które Panowie macie przed sobą.

Ale komisya idzie nawet dalej i twierdzi, że fabrykacya dachówek jest niedostateczną.

Przeciwko takim motywom, jakie są podane w sprawozdaniu komisyi musimy się zastrzedz, mianowicie abyśmy uchwalili przymus krycia dachów dachówką dlatego, że są fabryki dachówek. Komisya powiada wyraźnie (*czyta*):

„Nie może Komisya i tego pominąć milczeniem, że nie należy przez tworzenie licznych fabryk dachówek cementowych zwłaszcza w okolicach, gdzie istnieją fabryki wypróbowane dachówek glinianych, stwarzać niezdrowej konkurencyi i rugować dachówkę glinianą rzekomo z tego dowodu, że dachówka cementowa okazałaby się tańszą, bo jakkolwiek i ten wypadek by zachodził, to żadnej nie ulega wątpliwości, że dachówka gliniana jest materyałem lepszym i polecenia w każdym razie godnym a z drugiej strony wychodząc z zasady, że przemysł wyrobu dachówek jest jednym z przemysłów fabrycznych w kraju, należy przemysł ten podtrzymywać a nie wolno go przez zalewanie kraju materyałem gorszym doprowadzać do zaniku".

To jest potwierdzeniem tego, co powiedziałem.

Ale to wszystko razem nie jest w stanie zmiemić przekonania tej Wysokiej Izby.

Dlaczego?

Bo Floryanka dla podreperowania swoich interesów potrzebuje ogniotrwałego krycia dachów, to na Floryance zostało zdecydowanem, a skoro Floryanka ta zadecydowała, to Wysoka Izba to z pewnością uchwali.

Ja jestem świadom tego i z góry jestem przygotowanym, ale argumenta nasze przytaczamy, aby było świadectwo, żeśmy ludność chcieli uchronić przed tym przymusem, ale żeśmy nie znal li posłuchu u Panów posłów chłopskich.

Wiem, że Wysoka Izba interes Floryanki stawia ponad interes ludności i dlatego przedłożone wnioski uchwali.

Kończąc oświadczam, że sprzeciwiam się przymusowi ogniotrwałego krycia dachów i że przeciw wnioskom komisyi głosować będę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Bojko. Udzielam mu głosu.

P. Bojko. Wysoka Izbo!

Nie chciałbym należeć do tych ludzi, którzy będąc chorymi odrzucają podawane im lekarstwa. Tłumaczę się jaśniej i powiadam, że nie chciałbym stanowczo stanąć w poprzek Wysokiemu Sejmowi w sprawie tak doniosłej, jaka jest obecnie na porządku dziennym Wysokiej Izby.

Sprawa zapobieżenia tak żywiołowej klęsce, jaką są pożary w naszym kraju należy bodaj czy nie do najważniejszych w bieżącej sesyi.

Bo i któż nie zna tego strasznego spustoszenia, jakie sprawiają u nas co roku pożary, kto nie zna tych przerażających wprost przygnębiających cyfr statystycznych, które rok rocznie czytamy ku naszemu przerażeniu.

Tak Panowie, trzeba zaradzić temu koniecznie, bo tak dalej iść nie może.

Nie możemy patrzeć spokojnie dalej na te straszliwe łuny, które prawie cały rok nam przyświecają. Ale radząc w tym kierunku pamiętać powinniśmy, aby „nie wylać dziecka z kąpiołką".

Mnie się zdaje, że za chwilę uchwali Wysoka Izba wnioski komisyi, bo wnoszę to z długiej mowy kolegi p. Stapińskiego.

Ilekroć p. Stapiński długo przemawia przeciw jakiejś sprawie, wówczas Izba z pewnością ją uchwali.

(*Wesołość*).

(P. **Pastor.** Dlaczego właściwie?)

Dlaczego, nie wiem, ale tak już jest przyjęte.

(*Wesołość*).

Mnie się zdaje, że my się do tej sprawy bierzemy za ostro. Prosiłbym Panów, ażebyśmy się brali troszeczkę ostrożniej do tej sprawy, gdyż inaczej zamiast przyjść lu-

dności z pemocą, możemy ją po prostu zrujnować.

Proszę Panów, kto miał do czynienia choćby raz z Radą powiatową, ten wie, że Rady powiatowe nie są w stanie do joty wykonać tego wszystkiego, czego od nich żądają dzisiejsze ustawy budowlane.

Panowie prezesi Rad powiatowych, a widzę ich tu chwała Bogu kilkunastu, chyba sami przyznają, że nieraz znajdują się takie okoliczności, takie sprzeczności trudne i niemożliwe do wykonania w dzisiejszej ustawie o budownictwie, że doprawdy Rady powiatowe nie są w stanie ich wykonać. Są wprost niewykonalne.

Dlatego sądzę, że ta ustawa też gwałcona być musi.

I rzeczywiście smutne znam wypadki. Jestem posłem sejmowym, a zasiadam też i w Wydziale rady powiatowej. I członek wydziału Bojko musi gwałcić nieraz te ustawy, za któremi tutaj poseł Bojko głosował. I dlatego jedynie ja nie tak bardzo obawiam się skutków tej ustawy, jak p. Stapiński, bo myślę sobie tak: jak nie można będzie tej ustawy wykonywać, to ją będziemy musieli przekraczać, tak jak to czynimy z innemi ustawami niemożliwemi do wykonywania.

(P. **Buynowski**: „To nie powinno być“).

Słusznie powiada p. Buynowski, że to nie powinno być, ale cóż zrobić z ustawą, której absolutnie nie można wykonywać? Zresztą czy my to już tak po jednej ustawie drepczemy?

Przypominam sobie n. p. ustawę o kaniance. Nie trzeba chyba dowodu na to, że mimo tej ustawy kanianka jak była po polach tak jest sobie dalej, ustawa sobie, a kanianka swoją drogą sobie!

(*Wesołość, brawa*).

Albo ustawa o tępieniu ostów. Przecież i to bardzo jest potrzebne, oset bowiem pustoszy nasze pastwiska i rolę i dziwię się, że włościanie sami nie wszyscy rozumieją swój interes, bo widzę, że im dalej jest od uchwalenia tej ustawy, tem piękniej buja sobie oset po naszych pastwiskach.

(*Wesołość*).

Więc mnie się widzi, że i z tą ustawą ma się do tego, że ona nie będzie wykonywaną.

(*Głosy*, Bardzo słusznie).

Co do krycia dachów materyałem ogniotrwałym, przyznaję, że to jest rzecz bardzo ważna, i na to nie trzeba dowodów. O tem wie także lud nasz sam i sam też to już robi, bez żadnego przymusu. Przecież widzicie panowie jeżdżąc po kraju, jak nasze wioski zaczynają się coraz bardziej czerwienić. Chłop nasz robi to sam, bez przymusu, a z chęci naśladownictwa. Skoro widzi dach czerwony u pana albo u sąsiada, to i on stara się, żeby jego chałupinka także czerwono wyglądała.

Ale proszę panów nie wszystko można robić odrazu, coby się zrobić chciało. To co tu mówił szan. p. Korol, i Stapiński, to jakby żywcem wyjął z pod serca ludowi wiejskiemu. A swe przemówienia poparli takimi faktami, których nikt zbić nie potrafi, i lepiej już chyba nikt nie powie jak lud nasz na tę sprawę się zapatruje. Zresztą dachówka nie chroni jeszcze od pożaru.

Ja przypominam sobie n. p. pożar w Brzesku. Przyjechałem tam właśnie w tym dniu, kiedy się paliło, i zdumiony byłem tem, widząc, jak dachówka potrafiła się tak na kawałki skruszyć, jak domy z cegły budowane potrafiły się tak rozsypać w pył. I muszę powiedzieć, że nieraz gdy dom drewniany się spali, to więcej po nim szczątków pozostanie, jak tam z tych dachówek i cegieł.

Nie chcę przez to powiedzieć, że dachówka nie chroni od ognia, bo znam inne znowu wypadki, gdzie ogień ominął domy kryte dachówką, a przerzucił się na kryte słomą.

Bardzo trafnie powiedział p. Korol, że pierwej zanim się wprowadzi przymus, należy postawić kominy i pomyśleć o założeniu fabryczek tych dachówek. Tak jak niektóre Rady powiatowe, widząc, że mosty drewniane rychło gniją, pozakładały u siebie fabryczki mostów betonowych i dziś mamy iuż wiele mostów betonowych. Tak i co do dachówek należy wpierw pomyśleć o tem, żeby tych cegielń było jak najwięcej w powiatach, iżby przewóz kosztował jak najmniej i żeby można zaspokoić zapotrzebowanie. A póki tego materyału nie ma pod ręką, będzie to trudno wprowadzać już dzisiaj przymus.

W powiecie, n. p. z którego ja jestem, mamy do Tarnowa 4 mile, cegielnia tarnowska jest bardzo dobra, ale cóż z tego, kiedy nie może nastarczyć tyle dachówek ile potrzeba

Jak się dachówkę tam zamówi, to trzeba często czekać po 5 miesięcy, a i wtedy dopiero otrzymuje się tylko po 200 lub 400 dachówek. Sama furmanka z Tarnowa od tysiąca dachówek kosztuje nas 24 K. Skądże

można żądać od biednego chłopa, i zmuszać go do tego, żeby tak wielkie koszta łożył na dachówkę? Przymusu więc nie potrzeba. Dachówka przyjdzie w użycie sama nie siłą ustawy, ale siłą naśladownictwa, które w tym wypadku dobre jest.

Dawniej mało kto we wsi szwarcował buty, dziś prawie każdy ma szwarcowane. Dawniej przed 20 laty był tylko jeden parasol na całą parafię (*Wesołość*) dzisiaj prawie w każdym domu jest parasol, dawniej mało kto miał zegarek, dziś spotykamy go coraz częściej u chłopa. I tak samo będzie i z dachówkami; chłop zobaczy czerwony dach u sąsiada, to powie sobie: cóżto, ja jestem gorszy od niego? i sam pokryje chałupę dachówką.

Już na podstawie dzisiejszej ustawy sprawa ta pójdzie pomału i bez przymusu.

A proszę Panów, jeśli już trudno będzie zastosować tę ustawę do domów mieszkalnych, to o ileż trudniej to będzie przy budynkach gospodarskich! Dach stodoły musi być zupełnie inny jak przy chałupie. U nas stodoły buduje się jeszcze po starodawnemu z dachem wysokim; to pokrycie jej dachówką, to rzecz za kosztowna.

Na naganę dachówek trzeba powiedzieć, że one wcale nie chronią lepiej od zimna, jak szanowna słoma. W domach które są kryte dachówką, a nie są zalepione cementem lub wapnem, musi się w zimie śnieg wymiatać i dla tego zawsze się musi wciąż z wapnem chodzić około tych dachówek. Przy domach mieszkalnych to jeszcze ta robota możliwa do zrobienia, ale jak chłop będzie musiał wyleść na stodołę, to dachówka się zagnie zepsuje i do tego krycie stodół dachówką jest wprost niemożliwem.

Także trzeba być trochę wstrzemięźliwym z wyznaczaniem tego placu dla gospodarzy w budowaniu budynków gospodarskich w pewnej odległości.

Ja rorumiem i z praktyki życiowej wiem, że nie dobrze tak na gromadzie budować chałupy, i wogóle budynki, ale cóż robić wtedy, jeżeli ten chłop ma tak małe obejście, czyli plac budowlany, a jemu się powiada, że ma posunąć budowę na 200 m.? Ależ na 200 m. siedzi już piąty gospodarz, więc on nie może tam iść z budową.

Więc dawać mu taką ustawę, to nie znaczy pomagać ludowi, ale mu utrudniać i tak przykre życie. — Nie jestem przeciwnym temu, ażeby to o ile jest możliwem wprowadzać w życie, bo wiem, że są i tacy gospodarze, co sami bez planu i ustawy chcą budować, ale chcę żeby tę ustawę, która się ma, już panowie się uparli uchwalić, nie wprowadzać w życie zbyt prędko i w danym razie być trzeba wyrozumiałym, gdy ją mus będzie ominąć.

Chcę, żeby to tak robiono jak włoskie przysłowie powiada: śpiesz się powoli,

(P. **Pastor**. Festina lente)

żeby ta ustawa, tak sobie »spiączka« przyszła do włościan, aż dachówka będzie możliwą do nabycia. W takim razie nie miałbym tyle obaw, jak Szanowny kolega Stapiński.

Jednak zaznaczam, że bardzo jest nieodpowiednią rzeczą i że to źle musi na ludność wpływać, jeżeli wszystko będzie się robić przymusem.

Tyle chciałem ze swej strony zaznaczyć i na tem kończę, prosząc, jak powiedziałem, żeby przepisy tej ustawy nie były wykonywane z całą natarczywością tak, jak ona to przepisuje, bo wtedy rozgoryczenie musi być wielkie. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Krempa**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krempa.

P. **Krempa**. Wysoka Izbo!

Jakkolwiek, sprawa krycia dachów we wsi materyałem ogniotrwałym jest doniosłą, to jednak w taki sposób, jak proponuje komisya administracyjna, do zastosowania z powodu nędznego ekonomiczgego położenia naszego gminu, jest niemożliwą.

U nas w kraju chłopi kryją budynki słomą dla tego, bo ich słoma nic nie kosztuje, która zabezpiecza od słoty i zimna i trwa przez 25 lat z górą, a natomiast dachówka cementowa kosztować będzie na dach domu mieszkalnego do 300 złr. a na jak długo niewiadomo.

Obliczywszy tedy zmianę dachu krokwy ze stolcem przynajmniej o 100 złr, więcej aniżeli potrzeba na dach zwykły pod słomę, uczyni tedy pokrycie jednego domu materyałem ogniotrwałym około 400 złr. czyli 800 koron.

Krycie tedy dachów materyałem wrzekomo ogniotrwałym, a który nie jest ogniotrwały i zmuszać chłopa do takich wielkich wydatków przekraczających siłę możności na to, aby po kilku latach w miejsce niedługo trwałej dachówki cementowej pokrywał dach innym materyałem jest dla chłopa całkiem zgubnem.

Na taki wydatek nie stać gospodarza

chłopa pracującego na roli, nie posiadającego innych dochodów; wobec podatków, konkurencyj kościelnych i innych wydatków, jakie ponosi.

Wprawdzie dachówka cementowa może być tańsza niż palona, przez to w każdej gminie może być wyrabiana; ale niestety musimy skonstatować, iż co do trwałości wśród ognia nie wytrzyma tego, co dachówka palona. Dachówka cementowa łatwo pęka jest krucha, wskutek czego nie ma pewności, aby taż nazwana być mogła materyałem długo i ogniotrwałym.

Nie ulega wątpliwości, iż dachówka, której spojnią jest cement; może być trwałą w wodzie, ale mniej trwałą na powietrzu, co w takim wypadku dachówka cementowa jako niewypróbowane krycie dachów i co do ogniotrwałości jest niepewną.

Przekonany będąc, iż wsród wiatru pożaru nie wstrzyma nawet krycie dachów dachówkami cementowemi. a kiedyto podczas ciszy da się w każdym wypadku ogień zlokalizować zwłaszcza, iż prawie każda gmina posiada sikawkę.

Przekonany dalej, iż zaprowadzenie ustawy dla gmin krycia dachów dachówką i przymus ten bardzo kosztowny rozgoryczy ludność niesłychanie.

Z tych, i innych nienaprowadzonych powodów a uciążliwych dla ludności włościańskiej zmuszony jestem przeciw temu przymusowi imieniem włościan zaprotestować i oświadczyć iż przeciw wszystkim paragrafom stanowiącym przymus w ustawie głosować będę. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Tad. Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Tad. **Cieński.** Wysoka Izbo!

Zanim przystąpię do wywodów, które będę się starał jak najwięcej skrócić, bo po podrzednich mowach niewiele mam do powiedzenia, muszę zaznaczyć, że myślę tu przemówić po myśli wywodów p. Karola.

Mimo to nie mogę pominąć tego, że sposób przemówienia poprzednich mowców był tego rodzaju, że jakkolwiek zgadzam się w zasadzie, to jednak sposobu argumentowania podzielać nie mogę.

Szan. p. Stapiński zaczął swe przemówienie od tego, że ta Wys. Izba nie kieruje się innemi tendencyami, jak tylko, aby swą przewagą i większością zawsze narzucać, choćby szkodliwe ustawy ludności wiejskiej.

Zdaje mi się, że nie potrafię tu znaleźć dość słów i wyrazów, aby ten zarzut dostatecznie odeprzeć.

Każdy z nas jest tak silnie przekonany o tem, że ta Wys. Izba przeważnie i po największej części zastanawia się nad sprawami, które właśnie dotyczą i mają wyjść na dobre ludności biedniejszej wiejskiej, może komisya administracyjna, i większość tej Izby, mylić się w jakimś wypadku, że nie będziemy wszyscy zgodni w zapatrywaniach, czy środki propotowane w tej chwili wyjdą właśnie tej ludności, tej części ludności na dobre, dla której są ustanawiane, to jednak o dobrej wierze i najlepszych chęciach większości czy to komisyi, czy Wysokiej Izby, mnie się zdaje, nikt prawa nie ma wątpić.

To musiałem na początku zaznaczyć.

A teraz przystąpię do niektórych szczegółów, które p. Stapiński w mowie swojej wypowiedział.

Otóż powiedział p. Stapiński, że ogień tylko najczęściej ze środka się szerzy i tu przykładów wiele cytował, że właśnie u ludności biednej jest wielkie niebezpieczeństwo szerzenia się ognia od środka, i że temu tylko zapobiedz należy, przeciwnie zaś, pokrycie dachu materyałem ogniotrwałym małyby skutek przyniosło.

Zdaje mi się, że wszyscy o tem wiemy, że właśnie w małych miasteczkach i wsiach wyrządza pożar największe spustoszenie bo nie ma możności opanowania rozszalałego żywiołu, jeżeli nie ma przynajmniej szeregu lub kilku budynków ogniotrwale pokrytych.

Więc zdaje mi się niesłusznym ten zarzut, że mimo to, iż budynki będą kryte ogniotrwale, ogień szerzyć się będzie tak samo jak dotąd.

P. Stapiński uderzał przy tej sposobności na tow. ubezpieczeń w Krakowie na „Floriankę".

Zostawiam innym szersze, dokładne, szczegółowe i fachowe wywody w odpowiedzi na zarzuty p. Stapińskiego, ale przecież każdemu z nas nasuwa się przekonanie, iż bardzo ścisłym w motywaniu swoich zarzutów p. Stapiński nie był.

Mówi, że agenci nie powinni się trudnić ściąganiem premii.

Mnie się zdaje, że agenci mają nietylko ubezpieczenia pozyskiwać, ale także starać się o to, żeby one miały pokrycie w premii złożonej, bo żadne towarzystwo ubezpieczeń nie otrzymałoby się, gdyby nie sciągało ubezpieczeń.

Ale i taki, który już jest ubezpieczony, jak nie zapłaci premii, nie otrzyma wynagrodzenia, więc w interesie samych ubezpieczonych leży, żeby agenci byli bardzo czujni pod tym względem.

P. Stapiński podnosił także wiele wypadków, w kótrych towarzystwa asekuracyjne są zmuszone oddawać sprawę do sądu karnego, i zalecał puszczać ich bezkarnie, a wtenczas będziecie pozyskiwać daleko więcej członków.

Ale mnie się zdaje, że tak ze względów ekonomicznych, jak etycznych nie można się zgodzić na tę zasadę, żeby tam, gdzie zachodzi uzasadnione podejrzenie podpalenia, nie wdrażać dochodzeń, chociaż one są smutnym i przykrym obowiązkiem.

A teraz przystępuję do samej sprawy, która mnie się tak przedstawia.

Zdaje mi się, że dziś jeszcze nie możemy ogólnego przymusu zastosować do krycia budynków po wsiach ogniotrwałym materyałem.

Stosunki ekonomiczne naszego włościaństwa są dziś takie, że jakkolwiek uznajemy w zasadzie konieczność budowania chat odpowiednio do wszelkich przepisów trwałości i krycia ich ogniotrwałym materyałem, to jednak przy stawianiu nowych budynków musimy bardzo względnie postępować.

U nas włościanin jest albo nisko albo wcale nie ubezpieczony, a więc klęska pożarna dla niego równa się prawie zupełnej ruinie materyalnej i jeżeli mu się nie przyjdzie z pomocą, jeżeli on otrzyma tylko to małe wynagrodzenie, na jakie się ubezpieczył, to on z tymi słabymi środkami, jakie ma, rzadko bierze się do odbudowania chaty, a jeżeli się weźmie, to cóż się dzieje?

Materyał trwały, kamień, cegła u nas nie wszędzie się znajduje, albo jest drogi, po największej części tedy wieśniak odbudowuje się drzewem.

Drzewo jest także szalenie drogie i wciąż drożeje, a niedość jeszcze pod tym względem mamy ułatwień od zarządów lasów kameralnych, żeby przynajmniej w wypadkach większych pożarów ułatwiały dostarczanie tańszego budulcu ubogiej ludności.

Zanim włościanin postara się o ten materyał, czyto sprowadzając go z daleka, czyto zakupując na miejscu w lichej jakości, już go to dużo kosztuje.

Stawia potem ten budynek, a robotę po największej części sam wykonuje.

Ale gdybyśmy żądali, żeby stawiał porządny budynek z cegły na wapnie, nie podołałby takim wymaganiom. Bo robota wypada mu lżej i taniej, jeżeli sam bierze w niej udział i używa materyału, jaki ma pod ręką. Do pokrycia dachu dachówką trzeba silniejszego wiązania, innych krokwi, innego stolca, innych łat tartych, — na to wszystko włościanina nie stać i tylko wyjątkowo majętny włościanin mógłby sobie na to pozwolić. I gdyby włościanin po pożarze nie chciał się odbudować, w sposób tu przepisany musiałby nieraz wpierw w komornem siedzieć nie parę miesięcy ale lata, zanimby własny budynek wystawił. Lepszy jednak zły budynek jak żaden.

Teraz co do krycia dachówkami. Jak wiemy, dziś do wyjątków należą miejsca, gdzie są fabryki dachówek glinianych, które mogą tych dachówek w czas dostarczyć na zamówienie, albo nieliczne jeszcze warsztaty dachówek cementowych. Trzeba więc czekać czas pewien, nim to wejdzie w życie; niech jeden i drugi włościanin się przekona, że te dachówki są trwałe i dobre, wtedy zasada krycia ogniotrwałym materyałem postąpi. P. Bojko powiedział: przykład zachęca i pomału wszyscy wezmą się do krycia swych domów dachówką, zwłaszcza cementową.

Wszak dziś koszta dachówek cementowych są bardzo niskie, jeżeli się je na miejscu wyrabia i transport nie kosztuje; dachówki te kosztują tylko prawie połowę tego, co gonty, i dziś krycie dachu gontami trochę lepszymi kosztuje 1 metr kwadratowy 75 ct., a dachówką mało co więcej jak 40 ct. Więc siłą samego faktu przyjdzie to, że i włościanie będą używali dachówek cementowych, ale jak mówię czekać na to potrzeba.

A może byłyby i inne sposoby zachęty, a nie przymus: gdyby np. finanse kraju pozwoliły na to, żeby jakąś kwotę wyznaczyć na subwencye dla tych biednych ludzi, którzyby używali dachówek, żeby im obiecano pokryć np. $^1/_3$ wartości subwencyą z funduszu na to przeznaczonego.

Ale przymus dziś nie da się tak łatwo wykonać i byłby ciężarem dla ludności i prawdopodobnie — jak to poprzedni mowcy podnieśli — wywołałby tylko obchodzenie

ustawy. Dlatego doradzam, żebyśmy w myśl wywodów p. Korola ten przymus dla gmin wiejskich odłożyli jeszcze na później.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Czonek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Z uwagą i bezstronnością przysłuchiwałem się zarzutom, które w toku dyskusyi podnoszono przeciw komisyi administracyjnej i przeciw Wydziałowi krajowemu i przyszedłem do przekonania, że mogę sumiennie odpowiedzieć na zapytanie, które p. Stapiński i do komisyi i do Izby wystosował, a mianowicie na pytanie, czy jesteśmy przeświadczeni, że robimy dobrze. Otóż nietylko po rozważeniu sprawy jeszcze przy sposobności wniesienia jej przez Wydział krajowy, nietylko przy rozważaniu jej podczas dyskusyi w komisyi, ale i po tej dyskusyi tutaj w Izbie odpowiadam, że co do mnie mam sumienne przekonanie, że robimy rzecz dobrą.

Podniesiono zarzuty — i tu zwrócę się jeszcze raz przedewszystkiem do Szanownego kolegi p. Stapińskiego — że Wydział krajowy, komisya i Sejm tak się zachowują, jak gdyby przy każdej sposobności zamierzali gnębić włościan i wyzyskiwać swą większość.

Proszę Panów! Więc i wtedy, gdy Wydział krajowy, komisya i Izba zastanawiają się nad tem, jakby zapobiedz milionowym szkodom, jakie włościaństwo ponosi — bo przecież o włościan tu głównie chodzi — gdy wysilamy się nad tem, aby temu jakąś tamę położyć, występuje się przeciw nam z takimi zarzutami.

Więc, jeśli się stawia wniosek na utworzenie funduszu pożyczkowego w sumie $1^1/_2$ miliona — to ma się zamiar gnębić?

Jedną my korzyść dzisiaj z projektowanych ustaw odnieśli: Jaką? Oto tę, że za naszą pracę, za usilne dążenie do poprawy fatalnych stosunków — zdobylismy zarzut, że dążymy, że większość sejmowa dąży do ucisku przez uchwalenie tego rodzaju ustawy. (*Brawa*).

Poseł Korol wyraził przekonanie, a w innej formie i p. Stapiński do tego zdania się przychylił, że nie wierzy, ażeby ustawa proponowana i wnioski komisyi zapobiegły złemu. Oczywiście. Skoro cały kraj kryty jest słomą, skoro wszystko tak pobudowane jakby z umysłu, ażeby za lada iskierką i podmuchem wiatru spłonęło, to zapewne zakaz krycia nowopowstających budynków słomą tylko nadzwyczaj powoli okaże się skutecznym, za Bóg wie ile lat wyda dodatnie skutki i na razie prawie żadnych nie da rezultatów.

Niemniej prawdą jest, że na niektórych spadnie ciężar bez widocznego, skutecznego i doniosłego zatunku dla drugich, to prawda; ale też wcale nie było punktem wyjścia ani wniosków Wydziału krajowego ani wniosków komisyi, że złemu od zazu zaradzić można. Na to sił nie starczy, ażeby jednym zamachem kraj cały pokryć dachówką ogniotrwałą — i nie o to idzie; ale idzie o to, aby zagrodzić drogę dalszemu kryciu dachów słomą, aby złe jakie dotąd istnieje, nadal ustało. Nie idziemy tak daleko, ażeby żądać pokrycia wszystkich budynków jednym zamachem materyałem ogniotrwałym, bo nas nie stać na to, ale żądamy tylko, ażeby nowo powstające budynki kryte były takim materyałem.

I to daje nam, nie powiem rękojmię, ale nadzieję, że w przyszłości dalekiej mogą być skutki.

Jeżeli p. Korol podniósł, że na samą myśl się godzi, tylko tempo jest za szybkie, a p. Stapiński do tego zdania przystąpił, — to odpowiem, że ja tej szybkości tempa wcalę nie widzę. Przeciwnie, bo cóż może być bardziej powolnego, jak taka norma: niech to co kryte słomą i nadal tak pozostanie, a tylko nowe budynki niech będą kryte materyałem ogniotrwałym.

Powiada p. Korol, że gdyby dotychczasowe przepisy były wykonywane, to byłoby wystarczającem, — a dodał że i po miastach nie jest lepiej, i że tam, chociaż nawet ostrzejsze obowiązują przepisy, jednak jest źle, bo i w miastach są budynki słomą kryte.

Wydział krajowy to przyznaje, i komisya z tem się liczy, i dla tego zamieszcza w wielu paragrafach ustawy bardzo znaczne obostrzenia, bo rzeczywiście potrzeba raz przyłożyć ręki do tego, ażeby złe przełamać, ażeby raz wreszcie było inaczej.

Tak p. Korol, jak p. Stapiński, jak wreszcie p. Bojko wyrazili wątpliwości co do wykonania ustaw proponowanych. Ustawy są takie, jakie przy najlepszej chęci i woli obmyśleć było można — a wykonanie będzie takie, jak wykonanie wszystkich ustaw w kraju.

Jaki jest kraj, jaka ludność, jacy wy-

borcy, jacy reprezentanci gmin i powiatów— takie będzie wykonanie ustaw i na to nie ma rady. A że nie ma rady, najlepszym dowodem przemówienie pos. Korola. Powiedział on, że gminy albo nie zechcą wykonać, albo są za słabe, albo i słabe i nie bardzo chętne, a dalej rzekł, że powiaty nie wiedzą nawet o tem, gdzie trzeba kryć dachówkami — i przyznam się czekałem tylko, rychło li powie, (ale po rozwadze nie powiedział tego) że i Wydział krajowy nie wie o tem. Naturalnie, że Wydział krajowy sam wiedzieć nie może, to przyznaję, ale na konsekwencyę, jakąbym musiał z tego powiedzenia p. Korola wysnuć, a która byłaby bardzo nieautonomiczną — wolę w niniejszej dyskusyi nie zwracać więcej uwagi...

Przechodzę do niektórych zarzutów p. Stapińskiego, a naprzód do zarzutu, który łączy się z wątpliwościami przez p. Cieńskiego i Korola podniesionemi, że lud nie jest w stanie sprostać ciężarowi, który nakładamy nań tą ustawą, i że ustawa jest przedwczesną. Przypatrzmy się temu zarzutowi bliżej.

Otóż tu trzeba rozróżnić kto się na nowo buduje, i nie trzeba na pierwszy plan wysuwać tych, którzy skraweczek gruntu żebranym sposobem zabuduwują, ażeby przyjść do własnej chaty, — i nie potrzeba zapominać, że jest znaczna część ludności nie tak bardzo znowu ubogiej. Mamy przecież dość liczne na to dowody. Nie chciałbym wracać pod tym względem do sprawy, w której tak łatwo można być źle pojętym, mianowicie do sprawy parcelacyjnej, ale jedno wolno mi podnieść, t. j., że jeśli grunta mogły dojść do takiej ceny parcelacyjnej jak doszły, to wskazuje, że kupujący nie są tak nadzwyczaj ubodzy, ażeby im nie można powiedzieć: »w twoim własnym interesie, którego ty na razie pojąć nie chcesz czy nie możesz, i w interesie twoich sąsiadów kryj dach ogniotrwale.“

Atoli tak Wydział krajowy, jak i komisya nie stoją na tem stanowisku, że to jest ciężar bezwarunkowy, bo pojmują, że nie wszyscy mogą kryć dachówką. Najlepszym tego dowodem, że z całą otwartością tak Wydział krajowy, jak i komisya trudności zachodzące pojęła, i nie osłaniała ich nawet tem, o czem ja właśnie wspomniałem, t. j., że jest znaczna część włościan, których stać na krycie dachówką. I zarówno Wydział krajowy, jak i komisya nadaje w swym projekcie Wydziałowi krajowemu prawo, że może w całych częściach gmin, ba nawet w całych gminach uwolnić mieszkańców od tego obowiązku.

Łaskawi Panowie! to przecież jest bardzo szerokie pojęcie ulgi w tym ciężarze, a o tem w dyskusyi zupełnie zapomniano. (*Brawa*).

Dalej powiedziano w projekcie, że jeżeli ktoś stawia budynek na tem samem miejscu i w tych samych rozmiarach nie własnowolnie w chęci lepszego zabudowania się, ale zmuszony po pożarze i t. p. wtedy budynek może być kryty słomą.

Więc wyjątki są, a proponowane utworzenie milionowego funduszu, który komisya proponuje podnieść jeszcze o pół miliona, ma tylko ułatwić akcyę.

P. Korol powiada: „fundusz pożyczkowy — dobrze, ale przymus nie!“ — a p. Stapiński również podziela to zdanie. Mnie jednak zdają się te rzeczy nierozdzielne, bo jeżeli w ustawie nie nałoży się pewnego przymusu, jeżeli nie pociągnie się pod przymusem do pewnego obowiązku kogoś, o którym się wie, że nie w każdym wypadku dobrowolnie go spełni — to skąd przychodzimy do tego, aby powiedzieć krajowi: „ty daj pożyczkę bezprocentową, aby ów ktoś mógł kryć dachówką?“

Cała gwarancya skuteczności użycia tego funduszu leży zatem właśnie w owym przymusie i jedno bez drugiego pomyśleć się nie da, funduszu bez przymusu usprawiedliwić nie można.

„Ten fundusz nie wystarczy“ — powiadają dalej ci panowie. A tak, i ja z góry powiadam, że nie wystarczy.

Wydział krajowy proponował milion, w przekonaniu, że nie wystarczy, ale usprawiedliwił przekonanie to okolicznością, że przy akcyi, jaką rozwinęły Towarzystwa asekuracyjne i Floryanka, wystarczyć może. I te dalsze pół miliona koron nie wystarczą, ale spytam: kto utrzymuje, że to już kres, że tego funduszu dalej powiększyć nie będzie można? Idzie jednakże o to, że najpierw trzeba zobaczyć, czy powiększenie będzie potrzebne, trzeba zobaczyć, jak się ta akcya pomocy rozwinie, i jakie będzie miała skutki — i jeżeli będziemy widzieli, że kraj zaczyna się pokrywać dachówkami na wielką skalę, to każda instytucya da na to — i wtedy może nawet powiększać funduszu nie będzie potrzeba.

Już o to jestem spokojny. Ale jeżeli ten fundusz wogóle będzie skuteczny, jeżeli się będzie widziało dobre działanie, to może nastąpić jego powiększenie, ale to nie musi nas powstrzymać od równoczesnego uchwalenia przymusu krycia materyałem ogniotrwałym.

Proszę Panów, p. Stapiński powiedział, że niebezpieczeństw pożarów w ten sposób nie usuniemy i że przedewszystkiem trzeba myśleć o usunięciu powody pożarów, a skorośmy w tym kierunku nie zrobili bądź nic bądź nie dość — jak Szanowny poseł utrzymuje — w takim razie nie powinniśmy przystępować do uchwalenia tej ustawy.

Między tymi powodami wyliczył p. Stapiński pijaństwo, ubóstwo, ciemnotę, nieostrożność ludności i kwestyę asekuracyi. Otóż ja z góry zgadzam się na to, że pijaństwo, ubóstwo i ciemnota, bywa bardzo często powodem wybuchu pożaru, ale co do ostrożności, to wahałbym się przyznać słuszność Szanownemu posłowi, przeciwnie, gdybyśmy mieli ludność inną, aniżeli tę, która w kraju mieszka, czy ona jest polską, czy ruską, gdyby ta inna ludność przyszła pod słomianą strzechę, otoczoną ścianą z patyków i gdyby jej przyszło gospodarować w chacie bez komina, to mnie się zdaje, że z ogniem gorzejby było. Pod tym względem przyznać trzeba, że owszem, ludność nasza jest bardzo ostrożna.

Co do asekuracyi, jestem zdania, że ona z tą kwestyą, o której mówimy, nie ma nic a nic wspólnego, a zatem odpowiedź na wszystkie zarzuty co do asekuracyi pozostawiam komu innemu.

Tu podniosę tylko, że nam się nie rozchodzi o to, czy budynek spalony był asekurowany, czy nie, ale o to, ażeby się jak najmniej spaliło, jakoteż o to, że przez asekuracyę budynku chroni się w chwili pożaru tego, któremu budynek się spalił, a chroni go się w ten sposób, że się ten ciężar odbudowania rozkłada na innych. Więc ta szkoda z pożaru wynikła, musi być poniesiona, ale daleko lżej jest ponieść ją wszystkim, aniżeli temu jednemu, który się spalił. Jednakże ja w tę kwestyę nie będę bliżej wchodził, bo zdaje się, jest ona zupełnie obojętna i nie stoi w najmniejszym związku ani z ogniotrwałem kryciem, ani z funduszem dla ogniotrwałego krycia.

Ale jeszcze jedna rzecz i to najważniejsza. Jeżeli była tu mowa o powodach wybuchu pożarów, to nie należy przeoczyć tego, że jednym z najważniejszych powodów powstawania i rozszerzania się pożarów jest dach słomiany, bo taki dach jest przyczyną, że nie kończy się na spaleniu tylko chaty, w której pożar wybuchł, ale ogień rozszerza się na dalsze, słomą pokryte budynki.

Więc i ta okoliczność przemawia silnie za kryciem ogniotrwołem i za utworzeniem funduszu dla ogniotrwałego krycia i tu zdaje się o dwa zdania jest trudno.

Nie chciałbym Panów za wiele mojem przemówieniem męczyć i zabierać czasu Wysokiej Izbie, muszę jednak jeszcze odpowiedzieć na jeden z zarzutów, podniesionych przez p. Bojkę, z przemówienia którego można wnosić, że jest on raczej z pewnemi zastrzeżeniami zwolennikiem uchwalić się mającej ustawy o przymusie ogniotrwałego krycia, aniżeli jej przeciwnikiem.

Podniósł on jednak jedno o tych 200 metrach odległości i to muszę wyjaśnić.

W ustawie jest mianowicie powiedziane, że budynki przeznaczone jedynie i wyłącznie na przechowywanie płodów rolniczych, mogą być kryte materyałem nieogniotrwałym, jeżeli te budynki staną w odległości co najmniej dwustu metrów za wsią. Otóż tu zachodzi nieporozumienie co do znaczenia tego ustępu. Tu nie chodzi o to, ażeby ktoś ze stodołą lub szopą poszedł o 200 metrów za wieś, gdyż toby było nieraz niemożliwe, jeżeli w szczególności ktoś nie ma kawałka gruntu o 200 metrów od wsi oddalonego i zupełnie niedogodne, ale rozchodzi się w tym wypadku o to, czy, jeżeli ktoś o 200 metrów za wsią posiada kawałek gruntu, zabronić mu postawić stodołę, czy też nie. Otóż ustawodawca rozstrzyga tę kwestyę w ten sposób, że takiemu właścicielowi kawałka gruntu, oddalonego o 200 metrów od wsi, należy zezwolić na postawienie stodoły, która może być kryta materyałem nieogniotrwałym, nie jest jednak zamiarem ustawodawcy nakazać wynosić się o 200 metrów za wieś.

Bardzo jedną ważną sprawę tych wniosków a wymagających wyjaśnienia a poniekąd i oświadczenia z tej strony, poruszył p. Stapiński a mianowicie sprawę cementowych i glinianych dachówek. Powołał się on w tej sprawie na sprawozdanie Wydziału krajowego z ankiety o cementowych i glinianych dachówkach i doszedł stąd do wniosku, że wszystko, co pod względem użycia dachówek cementowych i glinianych jest dozwolone we wnioskach bądź to Wydziału krajowego bądź to komisyi, budzi wątpliwość, czy to jest odpowiednie.

Otóż na to odpowiedzieć muszę, jakie stanowisko wobec sprawy cementowych dachówek zajął Wydział krajowy a z nim — sądzę — i komisya i tu cofnę się także nieco do ankiety. Otóż rzeczywiście na ankiecie dyrektor biura doświadczalnego ceramicznego p. Krzen, jak i inni znakomici tec-

retycy oświadczyli się przeciw używaniu dachówek cementowych, podczas gdy praktycy, mający za sobą długoletnie doświadczenie podnieśli, że owa zła przepowiednia u nich dotychczas się nie sprawdziła, a wszyscy zgodzili się na to, że ogniotrwałości cementowym dachówkom odmówić nie można; mogą one być nietrwałe, mogą się szybciej zużywać, i jeżeli o moje zdanie się rozchodzi, to jabym sam nie krył dachówkami cementowemi, ale ostatecznie nie uważać ich za ogniotrwałe nie ma żadnej podstawy.

Otóż na tem samem stanowisku stanął Wydział krajowy — a z nim i komisya administracyjna — i uznał, że zabronić używania cementowych dachówek nie ma przyczyny i powodu i że musimy ją uważać za ogniotrwałe. P. Stapiński wyraził też życzenie, aby usunąć z funduszu tego pożyczkowego poręke gminy. Ja nie wiem czy Wys. Izba skłoniłaby się do tego, aby pożyczać bez wszelkiej poręki, a w każdym razie Wydział krajowy doradzać tego Wys. Izbie nie mógł i doradzać tego nie może.

Zdaje mi się, że na tem, nie chcąc Panów dłużej nużyć, mogę poprzestać i proszę aby Panowie weszli w specyalną debatę i proponowane tam przez komisyę ustawy uchwalili.

(*Brawa i oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu są zapisani p. Stojałowski przeciw, pp. Brunicki, Paszkowski, Hupka, M. Urbański i Męciński za wnioskami komisyi. Proszę tych Panów, którzy są zapisani do głosu za wnioskami komisyi, aby zechcieli wybrać generalnego mowcę. (*Po chwili*). Mowcą generalnym za wnioskami komisyi wybranym jest p. Paszkowski.

Głos ma p. ks. **Stojałowski.**

P. ks. **Stojałowski.** Zapisałem się do głosu przeciw ustawie przedewszystkiem dlatego, że niektóre poprawki tylko w tej ustawie zamierzamy postawić. W ogólności jednak tej ustawie zasadniczo przeciwni nie jesteśmy, raczej musimy tu stanowczo oświadczyć, że mamy to głębokie przekonanie, iż uchwalając tę ustawę czynimy dobrze i zgodnie z wolą ludu, (*Głosy: tak jest*) a sądzę, że nawet p. kolega Stapiński nie będzie miał odwagi, aby centrum ludowemu zaprzeczyć, że ona także przedstawia, jeśli nie większość, to bardzo znaczną część woli ludu.

Otóż żałuję przedewszystkiem, że p. radca Wereszczyński mówił dopiero ostatni, bo gdyby był mówił pierwszy, byłoby się rozproszyło wiele wątpliwości, które tu podnoszono i wiele rzeczy, o ktorych mówił p. Stapiński, byłoby się stało bezprzedmiotowemi.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa absolutnego przymusu nie zaprowadza i dlatego nie widzę innej przyczyny, że tak przeciw niej występował p. Stapiński lub że inni występowali przeciw temu przymusowi, bo ten przymus jaki jest w ustawie, nie jest tak straszny, a to co powiedział p. radca Wereszczyński wszystkie te obawy rozprasza. My mamy poprawkę do paragrafu 20tego, mianowicie chodzi nam o to, aby ułatwić ludowi uwolnienie się od przymusu tej ustawy, aby to nie szło przez tak długą drogę biurokratyczną, Wydziału powiatowego i krajowego i nie zależało od samej najwyższej instancyi, tylko żeby to można załatwić daleko krócej w ten mianowicie sposob, iżby na wniosek Zwierzchnosci gminnej Wydziały powiatowe juz mogły uwolnić biednego albo na uwzględnienie zasługującego gospodarza, czyli tego, który chatę buduje od przymusu.

Skoro to się stanie, to ten przymus będzie istotnie takim, jak go sobie wyobrażał p. Bojko, że on będzie wchodził powoli w życie i skończy się w Galicyi raz ta poezya o słomianych strzechach, za którą słyszałem, że żałuje p. Stapiński i może niektórzy poeci, gdy my z praktycznego stanowiska patrząc żałować jej nie potrzebujemy.

My owszem cieszyć się będziemy jeśli w jak najkrótszym czasie zamiast słomianych strzech będziemy mieli cementowe lub gliniane dachy w naszych wioskach.

Co do tego wszystkiego, co nam tu p. Stapiński mówił o politycznych, ekonomicznych i asekuracyjnych sprawach, ja tylko z jednem jego zdaniem się godzę t. j. aby nie żądać poręczenia gminy dla tego, który buduje i o pożyczkę prosi.

Ja znam te sprawy praktycznie i wiem, że w gminie nie lubi się angażować i porękę przyjmować za jakiegokolwiek członka.

Jestem przekonany, że jeżeli to się postawi za warunek, to będzie bardzo trudną rzeczą, aby ktoś pozyczkę taką dostał, jeśli nie będzie należeć do tych większych

gazdów, którzyby z pewnością i bez pożyczki mogli dach pokryć ogniotrwałym materyałem.

Otóż w interesie uboższej ludności leży, aby z ustawy usunięto to poręczenie gminy. Skoro się daje pożyczkę na dach, toć widocznie cała chałupa więcej warta niż ten dach i jużby było daleko praktyczniej zaintabulować się na tej chałupie.

(*Głos*: A jak już jest ktoś zaintabulowany?)

Jeśli jest już ktoś zaintabulowany, to lepiej przystać na ręczycieli, bo chłop daleko prędzej znajdzie dwu gospodarzy, którym zapłaci szklankę piwa lub coś podobnego, aby mu poręczyli.

(*Głos*: szklanka to mało,)

Więc niech będzie beczułka.

(*Wesołość*).

To go będzie taniej kosztować otrzymać dwu ręczycieli, niż uprosić wójtów lub Radę gminną, która często jest złożona z ludzi dla uboższej ludności nieżyczliwych albo nieużytych a czasem i trochę ciemnych jeszcze.

Otóż w tym kierunku stawialibyśmy także, jeśli nie poprawkę, to życzenie. Ale właściwie potrzebnaby była poprawka, bo jeśli zostanie poręczenie gminy, to żaden biedny włościanin nie dostanie — jestem przekonany — tej pożyczki.

Jeszcze jedno nas a przynajmniej mnie bardzo się w tej ustawie nie podoba. Jest powiedziane w jednym paragrafie, że w każdym lub obok budynku mieszkalnego mają być urządzone wychodki z odpowiednim zbiornikiem, że jednak w poszczególnych wypadkach może Wydział krajowy uwolnić budującego od obowiązku urządzenia wychodku.

(*Wesołość*).

Proszę Panów przecież tak jak słomiane dachy, tak i ten zwyczaj, że się na wsi obchodzą bez takiego kącika powinien raz absolutnie ustać.

(*Wesołość*).

Pozostawić tę sielankę w ustawie to znaczy tyle, co jakiś patent dać dla nas niekulturalnego narodu.

Jakże można mówić w ustawie, że uwalnia się od postawienia wychodku.

(*Wesołość*).

Przecież toby ubliżyło Sejmowi taką ustawę uchwalić.

(*Głosy:* od tego można przecież apelować).

(*Wesołość*).

Ale taka apelacya w takiej sprawie do Wydziału, to przecież jest zabawne.

Teraz nie mogę też pominąć jeszcze jednej rzeczy, a mianowicie tego, co p. Stapiński odważył się tu powiedzieć wbrew interesowi ludu.

Mówił o tych dachówkach cementowych i widzę, że wcale z praktyki tej rzeczy nie zna. Ja — proszę Panów — jestem w tem położeniu, że mogę o tych dachówkach mówić z praktyki t. j. nie żebym robił te dachówki, ale patrzyłem w niedalekiem sąsiedztwie na fabryczki, które urządzili sobie przedsiębiorczy włościanie.

Rzeczywiście, w powiecie wadowickim, bialskim, łańcuckim ja znam ludzi, którzy w ostatnich czasach wzięli się do fabrykacyi cementowych dachówek, doskonałe robią interesa, a przemysł ten przy obecnej ustawie ma wielką przyszłość przed sobą i dachówki cementowe, jak słusznie p. Wereszczyński powiedział, tylko może u teoretyków i konkurentów t. j fabrykantów glinianych dachówek mogą napotkać na przeciwieństwo, ale w praktyce są rzeczywiście materyałem ogniotrwałym, bardzo dobrym i tańsze niż gliniane pokrycie.

Mówić przeciw temu przemysłowi, to znaczy mówić przeciw jakiejś jednej gałęzi przemysłu, który włościanin może jeszcze teraz wziąć w swe ręce, może rzeczywiście przyjść do majątku, dopomóc sobie i sąsiadom.

Panowie! Zanim przyszedłem do Wysokiej Izby, to otwarcie powiem, już my tę sprawę dachówek cementowych w Bielsku i Białej rozważali i nad tem tylko sobie łamali głowę, co zrobić, by ten przemysł nie popadł w żydowskie ręce, bo on dziś jest nasz, bo robią go chłopi, gospodarze i mieszczanie, bo to jest rzecz nowa.

Jestem przekonany, że skoro ta ustawa wejdzie w życie, jak nie pomożemy naszym przedsiębiorcom włościanom, gospodarzom, mieszczanom do zakładania takich fabryczek dachówek cementowych, to będziecie widzieli, że za 5 lat będziemy mieli mnóstwo takich fabryczek ale żydowskich, ci tak wsuną się jak do każdego interesu, jak do interesu parcelacyjnego, tak i do tego interesu.

(*Głos*: Niechby były żydowskie, byle były).

Ja nie jestem za tem, „niechby były żydowskie, byle były“, bo widzę, że mogą być chłopskie w każdym powiecie, dlatego powitałem z wielką radością myśl udzielania pożyczek na zakładanie takich fabryk.

Jedno mi tylko w tej ustawie wydałoby się koniecznie wymagającem poprawki, a mianowicie, żeby tego przedsiębiorstwa nie łączyć tak ściśle z Radami powiatowemi.

Powiedziano jest w ustawie, że chcemy zrobić z tej Rady powiatowej jakiegoś przedsiębiorcę.

Jabym rad był, żeby się zakres Rad powiatowych rozwijał, ale do takiego przemysłu, zdaje mi się, że takie ciało zbiorowe jest za ciężkie, potrzebaby fachowych ludzi, a jeżeli pożyczki będzie się dusić i trzymać dla Wydziałów powiatowych, to prywatni przedsiębiorcy, których ja się zobowiązuję w każdym powiecie mazurskim znaleść, nie mogliby się tak rozwiąnć i podnieść.

Dlatego jabym prośbę do Wydziału krajowego zaniósł, powiedziane tu jest, że „dla prywatnych ludzi, do uznania Wydziału krajowego“.

Otóż prosiłbym bardzo, by Wydział krajowy był bardzo szczodrobliwy w udzielaniu pożyczek prywatnym przedsiębiorcom. Zasadniczo jestem przeciwny t. zw. Staatssocialismus czy krajowemu, czy państwowemu, gdzie wszystkie przedsiębiorstwa mają iść w ręce jakichś urzędów.

Raczej jestem zdania, że należy osobisty, indywidualny przemysł rozwijać i jest wielkie pole do tego przez zakładanie takich fabryczek cementowych.

Widziałem je na własne oczy, więc to co mówił p. Stapiński, uważam tylko za skutek zupełnej nieznajomości tej rzeczy. (*Wesołość*).

Otóż to są rzeczowe argumenty dotyczące samej ustawy. Wbrew dowodom, jeszcze dodam, że ten przymus nie jest taki straszny, mogę zaręczyć, że co do zachodnich powiatów sam lud chce i sili się, żeby jak tylko buduje, kryć trwałym materyałem.

Przytoczę i gminę Zaczerwnię w powiecie rzeszowskim, tam w ostatnich latach trzy razy paliła się gmina.

Po pierwszym pożarze kilku gospodarzy (P. *Szajer*: trzech) pokryło dachy ogniotrwale, po drugim pożarze 1903 r. 1/4 pokryła dachy materyałem ogniotrwałym, a po trzecim pożarze, ostatnim, w tym roku wszyscy dobrowolnie pokryli (P. *Szajer*: nawet stodoły).

I tylko to dodam, że na podstawie uchwał Rady gminnej poprostu nie pozwolono kryć czem innem, jak tylko ogniotrwałym materyałem.

To jest właśnie to, co wspomniał p. Bojko, że jak włościanin widzi co praktycznego, to sili się na to, by to naśladować. (Głos: Ale musi się trzy razy spalić). (*Wesołość*).

To nie jest taka konkluzya, żeby się wszystkie gminy trzy razy musiały spalić, ale jest ta konkluzya, że jak gmina po pożarze i przy pożarze będzie miała sposobność przekonać się, że budynki cementem i innym ogniotrwałym materyałem kryte nie palą się, to gospodarze wszyscy będą się o to starać, żeby je kryć tym materyałem ogniotrwałym, tembardziej, jak przekonają się, że to nie jest takie drogie, jak się to z początku wydawało.

To samo można powiedzieć o powiecie kolbuszowskim, dodając także tę prośbę do Wydziału krajowego, żeby w tym powiecie kolbuszowskim starał się Wydział krajowy o takie fabryki, bo to jest powiat, gdzie rzeczywiście takiej fabryki nie ma żadnej i sami gospodarze dawno czują ten brak, więc należy, gdzie są ludzie chętni, sprawę tę poprzeć.

Ja też powiem, rzeczowe moje wywody mógłbym skończyć, ale nie mogę już, okazawszy dużo cierpliwości przez całą sesyę, nie mogę nie skorzystać z tej sposobności, by nie odpowiedzieć na niektóre dziś tu przytoczone zasady p. Stapińskiego, z którymi się absolutnie zgodzić nie mogę.

Że pomięszał tu sprawę asekuracyi ze sprawą krycia ogniotrwałym materyałem, to już p. radca Wreszczyński powiedział słusznie; że te rzeczy jedna z drugą się nie łączy.

Tu nie rozchodzi się o asekuracyę, tylko chodzi w ogólności o to, żeby nie było materyału do palenia.

No, korzystał z tej sposobności, by także nas tu wytrzymać do drugiej godziny i przejechać się po Floryance. (*Wesołość*).

Nie czuję się w obowiązku wcale do obrony Floryanki, które zwłaszcza ma tu swego dobrego, legalnego i zdaje mi się takiego obrońcę, który da sobie radę z p. Stapińskim. (*Wesołość*).

Jednakowoż nie mogę przenieść na sobie, żebym nie powiedział rzeczy, na które patrzę z bliska.

Panowie! tam na kresach Floryanka wcale tak bardzo, mówiąc frazesem p. Sta-

pińskiego, „nie grasuje“. Ale są tam, które „grasują“, większe szkodniki, różnorakie Feniksy, Tryesteńskie i inne takie rozmaite hakatystyczne Towarzystwa, które gdzieś ze świata z Ameryki do nas przyszły.

Ja wcale nie widzę, aby te towarzystwa pod jakimkolwiek względem były dla asekurujących się bardziej korzystne.

Łapią one rozmaitymi sposobami, niskiemi premiami, ale gdy chodzi o najgłówniejszą rzecz, n. p. o wypłacenie po pożarze, to rzecz ma się tak, (a wiem to z doświadczenia), agent jak jest jaki maleńki pożar, gdzie chodzi o paręset koron, powiada:

„Nic ci nie urywam, pamiętaj o tem, my dobrze płacimy, tak, jak żadne inne towarzystwo!“

I to służy jako agitacya, aby broń Boże krajowe towarzystwo tam się nie rozszerzyło, aby ci obcokrajowcy mogli się tam utrzymać — Jak przyjdzie do wypłaty większej szkody, która wynosi parę tysięcy koron, to umieją lepiej potrącić niż „Floryanka“.

Czy pan Stapiński chce być agentem tych obcokrajowców (P. **Męciński**: *Naturalnie*!) nie wiem... ja mu tej roli nie zazdroszczę.

Sądzę, że Floryanka nie występuje wrogo przeciw tym, którzy się u niej asekurują.

Obowiązkiem naszym by było poprzeć tę instytucyę narodową tem bardziej, że mamy jeszcze mnóstwo obcych towarzysw, które między ludem grasują.

Muszę przecież odpowiedzieć na jeden zarzut p. Stapińskiego.

Wołał do nas wszystkich: „Moi Panowie, jak mamy co robić, nie działajmy przeciw ludności“.

Na tę zasadę ja się absolutnie zgodzić nie mogę.

Nie chcieć nigdzie walczyć przeciw zapatrywaniom i zdaniom ludu, zdaje mi się byłoby marnem gonieniem za popularnością. (*Brawo*!)

Trzeba koniecznie przecież niektóre przesądy, stare zwyczaje i zapatrywania tego ludu łamać. (*Brawo*!)

Jakiż cel może mieć oświata ludu, jeżeli nie ten, żeby ten lud od rozmaitych przesądów i od ciemnoty uwolnić.

Przecież brak oświaty ludu jest przyczyną, że takie zapatrywania pomiędzy ludem są i te właśnie zacofane zapatrywania trzeba usuwać przez przymus, czy przez oświatę, czy przez perswazye.

Ja się zresztą p. Stapińskiemu nie dziwię, bo on ma jakieś szczególne upodobanie: najpożyteczniejsze, najsłuszniejsze rzeczy w sprawie ludowej zawsze w nim znajdują przeciwnika.

Były włości rentowe. Nie wiem, czy jest w społeczeństwie polskiem ktoś, na rzecz tę rozumnie patrzący, któryby przeciw włościom rentowym występował.

P. Stapiński krzyczał, że to niebezpieczeństwo kraju.

(P. *Stapiński*. Udał się krzyk.)

Marszałek. Nietylko ogólna dyskusya, ale i prywatna dyskusya została zamkniętą.

P. **Stojałowski.** Otóż zdaje mi się, że ten krzyk w każdym razie nie był uzasadniony.

A dalej w sprawie niepodzielności gruntów straszne ze mną staczał batalje.

Miałem odwagę powiedzieć ludowi wobec p. Stapińskiego, że doradzanie w nieskończoność idącej niepodzielności gruntów znaczy podkopywać interes ludu.

P. Stapiński okropnie przeciw temu występuje, chce podzielności gruntów in infimitum, chce, żeby zostawić chłopu stałą wolność.

My wiemy, co to była złota wolność szlachecka, a jeszcze gorszą będzie słota wolność chłopska. Tak samo było ze sprawą propinacyi.

P. Stapiński uważał to za wstecznictwo i obronę szlachty, gdy chodziło o to, żeby opłaty szynkarskie były opłacane.

Jeżeli p. Stapiński do was wszystkich a więc i do nas posłów z centrum ludowego powiada: nie walczcie przeciw woli ludu, to my na to odpowiadamy, że jest naszym obowiązkiem wszystko, czego lud, nie pojmując swego interesu, ogarnąć nie może, zwalczać. Skończyłem. (*Brawa*).

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 8 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 25. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 16. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 15. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla ogniotrwałego krycia dachów, zmiany ustaw budowniczych i ustawy o reprezetacyi powiatowej i w przedmiocie ustawy o reprezentacyi powiatowej.

Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi p. Paszkowski.

P. **Paszkowski.** Wysoka Izbo!

Nie miałem zamiaru przemawiania w dyskusyi ogólnej mniemając, że ustawa, którą komisya administracyjna za Wydziałem krajowym przedkłada na stół Wysokiej Izbie, wobec tego strasznego momentu, jakiem były klęski ogniowe lat ostatnich, nie napotka na opozycyę zasadniczą, że może w jednym lub drugim szczególe będą podniesione zarzuty, lub postawione poprawki, że jednakże myśl główna projektu spotka się z jednomyślnem uznaniem.

Tymczasem w toku dyskusyi podniesiono zarzuty zasadniczej natury, które wymagają koniecznie odpowiedzi, i dla odparcia których jak również i dla odpowiedzi na zarzuty skierowane przeciw krakowskiemu Towarzystwu wzaj. ubezpieczeń zapisałem się do głosu.

Już cyfry znajdujące się w sprawozdaniu Wydziału krajowego, starczą niemal za odpowiedź.

Sprawozdanie to wykazuje na podstawie dat statystycznych urzędowych, że od roku 1870—1888 przecięcie szkód ogniowych wynosiło 6,700.000 kor.

Od r. 1888—1902 już to przecięcie wynosi 9,200.000 kor., zaś w r. 1903 i 1904 które jeszcze są w świeżej pamięci wszystkich, katastrofy ogniowe pochłonęły sumy znacznie wyższe, a chociaż pod względem ogólnej sumy szkód nie mamy jeszcze dokładnych zestawień, to jednak na podstawie przybliżonych obliczeń można bez przesady podać cyfrę 23—24 milionów rocznie.

Ten znaczny wzrost szkół ogniowych w kraju musiał zniewolić do baczniejszego śledzenia przyczyn, dlaczego stosunki stale się pogarszają i zrodzić obawy, że przyczyny te nie są wyłącznie dziełem przypadku, ale że są to przyczyny stale działające a ciągle się wzmagające.

I badania te doprowadziły do rezultatu, że jedną z głównych przyczyn, oprócz innych ubocznych których na razie nie wspominam,— jest coraz gęstsze zabudowanie się naszych wsi i miasteczek, odbywające się bez przestrzegania odnośnych przepisów budowlanych i to bez pokrywania dachów materyałem ogniotrwałym.

Te ponad wszelką wątpliwość zbadane przycyny stały się powodem, że na ubiegłej sesyi niektórzy posłowie Wys. Izby wystąpili z samoistnymi wnioskami, że dalej komisya admin. powzięła również szereg uchwał, które wprawdzie nie zostały przez Wys. Izbę uchwalone, ale które zmierzały do tego, ażeby Wydział kraj. przyszedł z wnioskami, któreby złemu miały tamę położyć.

A między temi wskazaniami jeden szczegół jako najważniejszy podnoszono, a to, ażeby przedsięwziąć rewizyę ustawy budowlanej oraz zastanowić się, czy i w jakiej mierze należałoby wprowadzić przymus ogniotrwałego krycia dachów. Wnioski te nie zostały uchwalone, ale Wydział kraj., całkiem słusznie idąc za wskazówkami komisyi administracyjnej, a korzystając z swego prawa inicyatywy, przedłożył Wysokiej Izbie projekty, których główną myślą jest ustanowienie zasady, że na przyszłość wszystkie nowo stawiane budynki w gminach miejskich i wiejskich mają być kryte materyałem ogniotrwałym.

Przeciwko tej głównej myśli projektowanej ustawy wystąpił p. Korol z szeregiem zarzutów, co do których ani jednego nie mogę uznać za uzasadniony.

I tak zaznaczył p. Korol, że komisya administracyjna zbyt różowo patrzy się na rzeczy, jeśli obiecuje sobie zbyt wielkie korzyści z tej ustawy, a zarazem zaznaczył, że te korzyści nie równoważą wcale ciężarów, jakie ustawa na ludność nakłada.

Przedewszystkiem słów parę o tych ciężarach. Projekt ustawy postanawia w §. 20, że domy nowe muszą być kryte materyałem ogniotrwałym, zarazem jednak w drugim ustępie tego paragrafu upoważnia Wydział kraj. do uwalniania na pewien ściśle oznaczony

czas gmin całych lub ich części od tego obowiązku. Ustawa więc jest pomyślaną w ten sposób, że jedynie tylko tam przymus będzie utrzymany, gdzie warunki potemu zachodzą, a więc gdzie istnieje łatwość nabycia materyału ogniotrwałego i gdzie stan zamożności mieszkańców na to pozwala, natomiast gdzie te warunki nie zachodzą, tam Wydział kraj. może korzystać i niewątpliwie skorzysta w szerokiej mierze z danego mu upoważnienia.

Wobec tak liberalnego przepisu ustawy nie można więc mówić, iż krycie nowych budynków materyałem ogniotrwałym jest wielkiem obciążeniem ludności.

Co do tego pozwolę sobie zresztą zauważyć, iż dziś już materyał gontowy jest droższy od ogniotrwałego, co zaś do słomianego, to choć ten nie zawsze jest tańszy, ale przynajmniej łatwiejszy do nabycia, bo znajduje się na miejscu.

Jednak równocześnie przychodzi sprawozdanie ze złagodzeniem tego obowiązku tam, gdzie on mógłby być trudniejszym do wykonania, bo łączy równocześnie postanowienie ustawy z projektem utworzenia funduszu, któryby służył do udzielania pożyczek tym, którzyby z własnych środków nie mogli dachów swych pokryć materyałem ogniotrwałym.

Jeżeli się to zważy, jak i ta okoliczność, że przy ogniotrwałem kryciu dachów następuje znaczna bardzo zniżka premii asekuracyjnej, to musi się przyjść do przekonania, że projektowana ustawa nie przyniesie żadnego obciążenia niezamożnej ludności.

Co się zaś tyczy korzyści, to statystyka Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wykazuje, że w ostatnich latach procent szkód ogniowych, które powstały przez zawleczenie ognia z innego budynku na drugi, wynosi 47%, a więc blisko połowę!

A że dla takiego przenoszenia się pożaru z budynku na budynek niesłychanie ułatwiającym jest materyał nieogniotrwały tych budynków, że mianowicie tego rodzaju przeniesienia przeważnie mają miejsce po wsiach, gdzie budynki przeważnie są kryte słomą, tego chyba dowodzić nie potrzebuję.

Szanowny p. Korol powiedział, że komisya za nadto szybkim tempem chce iść w zaprowadzeniu ogniotrwałych kryć. Powiedział dalej, że nie ma jeszcze w kraju naszym fabryk, któreby mogły dostarczyć pokrycia ogniotrwałego. Powiada poseł Korol: czekajmy, aż powstaną fabryki, a wówczas dopiero będziemy mogli przystąpić do zmiany obowiązującej dziś ustawy.

Gdybyśmy stanęli na tem stanowisku, to zdaje mi się, że nigdy nie moglibyśmy przystąpić do uchwalenia ustawy o ogniotrwałem kryciu dachów.

Obracalibyśmy się bowiem ciągle w błędnem kole, gdyż nowe fabryki tylko wtedy mogą powstać, jeżeli jest zapotrzebowanie produktu, który mają wyrabiać.

Nikt nie ulokuje swego kapitału w fabryce, jeżeli nie będzie miał pewności, opartej na pewnych podstawach, że dla produktu swego znajdzie zbyt. Otóż ustawa ta przyczynić się ma właśnie do tego, aby zwiększyć zapotrzebowanie, a uchwała, którą proponuje komisya co do utworzenia funduszu pożyczkowego, przyczyni się do ułatwienia powstawania fabryk.

Zaatakował także p. Korol dachówki cementowe, podaje w wątpliwość ich użyteczność i dobroć.

O tej sprawie już mówił obszernie Członek Wydziału krajowego. Ja więc ograniczę się do podniesienia jednego jeszcze momentu, o którym p. radca Wereszczyński nie wspomniał co do korzyści dachówek cementowych.

Nie chcę tu wchodzić w teoretyczne porównania, które dachówki są lepsze.

Chętnie przyznam nawet, że gliniane jako więcej wypróbowane i produkowane w wielkich fabrykach, które dają przeważnie gwarancyę dobroci wyrobu, może na pierwszeństwo zasługują.

Stanowczą wyższość dachówek cementowych nad glinianemi stanowi jednak to, że można je łatwo sprowadzić do konsumenta.

Dzisiaj w wielu okolicach kraju przeszkodą w ogniotrwałem kryciu dachów może nie jest niezamożność mieszkańców, ani brak zrozumienia ogniotrwałego krycia, ale trudność dostania po przystępnej cenie dachówki w okolicy odległej od fabryki, koszta bowiem sprowadzenia małej ilości dachówek są zbyt wysokie w stosunku do wartości.

Fabryki dachówek cementowych zaś nie wymagające wielkiego nakładu mogą być urządzone w każdej okolicy, gdzie tylko się znajdzie odpowiedni materyał, można nadto urządzać fabryki wędrowne, można w razie nagłego zapotrzebowania, zwłaszcza po pożarze, jeżeli zachodzą po temu warunki pod względem materyału produkować dachówki na miejscu zapotrzebowania, przez co oszczę-

dza się koszta transportu i ułatwia nabywanie dachówek każdemu.

Ostatnim zarzutem, który podniósł p. Korol, który może najwięcej miał pozorów słuszności, jest zarzut, że dzisiejsze ustawy budowlane nie są wykonywane, pocóż więc tworzyć nowe. Jeżeli ta co jest, nie jest wykonywana, to tak samo nowa ustawa wykonywaną nie będzie.

Zarzut ten jest jednak mojem zdaniem tylko pozornie słuszny. Bo naprzód nie jest tak źle, jak twierdzi Szan. p. Korol, jakoby ustawy budowlane nie były zupełnie wykonywane. Co do wsi, to z własnego doświadczenia, będąc przez dłuższy okres czasu prezesem Rady powiatowej krakowskiej, i to właśnie w czasie, kiedy ustawa budowlana weszła w życie, wprowadzałem ją w życie i przekonałem się, że w bardzo stosunkowo krótkim czasie gminy z praktyką tej ustawy się zapoznały, i że zupełnie odpowiednio ją wykonywały. Jestem przekonany, że nietylko w jednym powiecie krakowskim tak było, ale i w wielu innych, że zatem twierdzić jakoby ustawa wcale wykonywaną nie była, jest to iść niewątpliwie za daleko.

Przyznaję, że w wielu miejscach i okolicach, i pod wielu względami ustawy dziś obowiązujące wykonywane nie są — ale czyż dlatego, że tu i ówdzie ustawa albo wcale, albo niewystarczająco jest wykonywana, mamy się wyrzekać poprawienia jej? Czyż dlatego jedynie nie mamy przystąpić do stworzenia czegoś lepszego i starać się, aby to lepsze było wykonywane?

Zdaje mi się, że na to odpowiedź nie może być inna, jak przecząca.

Ja mam przekonanie, że ustawa ta, którą obecnie komisya Wysokiej Izbie przedstawia, wykonaną być może, gdyż pozwala ona z góry na wyjątki tam, gdzie ona ze względów lokalnych byłaby niemożebną do wykonania, a stanowić będzie niewątpliwie postęp tam, gdzie stosunki na wprowadzenie jej w życie pozwalają.

Zresztą komisya właśnie dlatego, aby tak tej projektowanej ustawie, jak i przepisom obowiązujących ustaw, które nie mają być zmienione, wykonanie zapewnić, proponuje Wysokiej Izbie do przyjęcia rezolucyę, zawartą pod punktem 3 wniosków, która ma na celu obostrzenie władzy nadzorczej Wydziału krajowego przez odpowiednią zmianę ustawy gminnej.

A tu pozwolę sobie wystosować do Wydziału krajowego apel, aby jeszcze zanim nastąpi zmiana ustawy gminnej w powyższym kierunku, wykonywał jak najściślejszą kontrolę nad wykonaniem ustaw budowlanych i aby w tej kontroli nie ograniczał się wyłącznie do okólników, ale aby w tej mierze wszedł także na drogę częstszych lustracyi urzędowania powiatów i gmin.

Przechodzę do przemówienia drugiego mowcy contra, przemówienia, które odznaczyło się pewną, jakby to powiedzieć, nieścisłością, stojącą zresztą w prostym stosunku do obfitości przemówień tego mówcy w tej Wysokiej Izbie i zasługującą z tego powodu na pobłażliwość.

Trudno bowiem żądać, aby przy tak częstem i wszechstronnem omawianiu wszystkich niemal spraw w tej Wysokiej Izbie przedkładanych, wygłaszane na te sprawy zapatrywania, były gruntowne.

Otóż to niewątpliwie zasługuje na pewną pobłażliwość, nie zasługuje jednak na nią metoda, której p. Stapiński trzyma się w swych przemówieniach, metoda, polegająca bądź na przedstawianiu nieprawdziwych lub przekręconych faktów, bądź to wyprowadzaniem z faktów prawdziwych zupełnie mylnych wniosków.

Jest to metoda stara jak świat, bo najłatwiej nią przeciwnika swego zwalczać, ale w tej Wysokiej Izbie na powodzenie ona liczyć nie może.

Może liczyć na powodzenie tylko tam, gdzie słuchacze biorą tego rodzaju mowy, czy pisma bezkrytycznie i nie są o sprawie dostatecznie poinformowani.

Jako przykład metody tej, pozwolę sobie tu jedno przytoczyć.

W sprawozdaniu komisyi znajduje się ustęp, w którym sprawozdawca oblicza na podstawie dość dowolnej, bo tylko jednego powiatu, ilość budynków krytych nieogniotrwale w całym kraju, mnożąc ilość takich budynków w jednym powiecie przez 74, to jest przez ilość wszystkich powiatów w kraju.

W ten sposób oblicza p. sprawozdawca ilość budynków krytych nieogniotrwale oraz koszta, jakichby wymagało pokrycie wszystkich budynków ogniotrwale w Galicyi i dochodzi do cyfry 407 milionów koron.

Cyfra ta jest, jak sam pan sprawozdawca przyznaje, nieścisłą, a mojem zdaniem jest o wiele za niską.

Ale gdyby nawet była ścisłą, to nie stoi ona absolutnie w żadnym związku z projektowaną ustawą, która nie nakazuje przecież pokrycia od razu wszystkich budynków w kraju.

A jak się p. Stapiński obszedł z tą cyfrą?

Woła: »nakłada się na ludność ciężar 407 milionów«.

»Jakaż niegodziwa ta większość sejmowa« — będzie napisane w „Przyjacielu Ludu“, będzie wołane na wiecach.

My doskonale wiemy, że owe 407 milionów koron nie stoją w żadnym związku z ustawą, ale ta mowa, która tu nie robi żadnego wrażenia, będzie drukowana w „Przyjacielu ludu“, będzie powtarzana na różnych zebraniach i tak stworzy się legenda, że ta niegodziwa większość sejmowa 400 milionowy ciężar na biedny lud nałożyła!

Nie będę się wdawał w polemikę i nużyć Izby wykazywaniem dalszych następstw tej samej metody, która w całem przemówieniu p. Stapińskiego jest widoczna. Nie będę zastanawiać się dłużej nad tą logiką rozumowania, że tej ustawy nie trzeba żadną miarą uchwalać, chociaż ona stara się usunąć jedną z przyczyn pożarów w kraju, dlatego że są jeszcze inne przyczyny, które także wpływają na powstawanie pożarów.

Wspomnieć jednak muszę o twierdzeniu, które sobie dosłownie zanotowałem, że przyczyną pożarów jest smutny stan asekuracyi, jedynem zaś lekarstwem na to jest przymus asekuracyjny.

Może o asekuracyi przymusowej będzie jeszcze sposobność mówienia w tej Izbie, tu chciałbym jedno tylko zaznaczyć: że jest to frazes, który się spotyka bardzo często, a na którego mylność zwrócił już uwagę p. radca Wereszczyński.

Przymusowa asekuracya nie stworzy żadnych wartości i nie ratuje od niczego; słusznie też powiedziano, że wołać o przymusową asekuracyę na to, żeby pożarom zapobiedz, to tak samo, jak twierdzić, że środkiem zapobieżenia jakiejś epidemii jest ubezpieczenie na życie.

Otóż w ustawie tej chodzi o coś zupełnie innego, o to, żeby zapobiedz powstawaniu pożarów, żeby zmniejszyć ich liczbę, żeby przeto uratować dla majątku narodowego te ogromne sumy, które corocznie z dymem idą, a któreby także wówczas przepadły, gdyby przymus asekuracyjny był zaprowadzony

Ponieważ zatem ustawa, którą do uchwały Sejmowi komisya administracyjna proponuje, ma na celu zapobieżenie pożarom i dąży do przeprowadzenia jednego ze środków bardzo ważnych, mianowicie ogniotrwałego krycia dachów, ponieważ ona, jak wykazałem poprzednio, nie mieści w sobie żadnych zbyt wielkich ciężarów dla ludności i wyobrażam sobie jej zastosowanie tylko tam, gdzie warunki miejscowe będą sprzyjały, przeto ja głosować za tą ustawą będę jako za pewnym etapem, dążącym ku postępowi na polu bezpieczeństwa przeciwko pożarom i upraszam, aby Wysoka Izba ustawę tę, tak jak została zaproponowana, w całej osnowie przyjęła.

(P. **Stapiński**. Do faktycznego sprostowania proszę o głos).

To faktyczne sprostowanie nastąpi później. P. Stapiński zapewne nie przypuszcza, żebym dłuższy ustęp z jego mowy o Towarzystwie ubezpieczeń w Krakowie chciał pozostawić bez odpowiedzi. Pozwolę sobie zatem jeszcze chwilę zająć uwagę Wysokiej Izby odpowiedzią na te zarzuty, które p. Stapiński skierował przeciwko Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Niestety pomimo najszczerszych chęci muszę nieco obszerniej odpowiedzieć, gdyż jak p Stapiński zauważył, dużo się o tem pisało i mówiło Skoro tak i skoro się o tem mówiło tu w Izbie, to oczywiście trzeba, żeby także tu w Izbie te zarzuty zostały z kompetentnej strony odparte.

Ja stoję zawsze na tem stanowisku, że każda instytucya finansowa podlegać winna kontroli publicznej, opinii i podlegać może krytyce. Krytyki się nie boimy, żądamy jej, mamy jednak także prawo żądać, żeby była rzeczowa i opierała się na faktach prawdziwych, a nie podawała faktów przekręconych lub mylnych. Muszę zaś tu zaraz na wstępie zaznaczyć, że wszystkie fakta, które p. Stapiński przytoczył są nieprawdziwe, a jeżeli jakiś prawdziwy się znalazł, to został przekręcony lub wysnuto zeń mylne wnioski. P. Stapiński powiedział, że Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie umożliwia udawanie się do innych instytucyi ubezpieczeń przez to, że ma przywilej stworzony w ten sposób, że znaczna część instytucyi kredytowych w kraju naszym ma zawarte układy z tem Towarzystwem ubezpieczeń, na podstawie których ubezpieczają swoich dłużników w Towarzystwie wzaj. ubezp. i ręczą przeważnie za opłatę premii. P. Stapiński znajduje, że to jest złe. Ja oczywiście nie chcę gołosłownie zaręczać, że tak nie jest, tylko zdaje mi się, że Szanowni Panowie jednak uznać zechcecie, że lepiej jest, iż te instytucye finansowe mają większe zaufanie do instytucyi krajo-

wych niż do obcych i że zawierają te układy z towarzystwem krajowem a nie obcem. Jestto zarzut, który nie przeciwko towarzystwu przemawia, ale na jego korzyść, bo jest dowodem, że bardzo kompetentne czynniki, bo finansowo-kredytowe, do naszego towarzystwa zaufanie mają.

(*Głosy*: Tak jest!)

Dalej twierdził p. Stapiński, że Towarzystwo ubezpieczeń w Krakowie „wyrzuca“ chłopców od ubezpieczenia. To są jego własne słowa. Otóż przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że owo „wyrzucanie“ członków, jak się wyraził p. Stapiński, a właściwie wypowiadanie im ubezpieczeń nie odnosi się prawie wcale do wsi, tylko, o ile w ostatnich czasach było na nieco szerszą skalę — do małych miasteczek.

Przyczyna zaś była ta, że doświadczenie wskazywało, iś w tych małych miasteczkach jest bardzo wiele ryzyk za wysoko ubezpieczonych i to w celach spekulacyjnych, i że niejednokrotnie tam właśnie wybuchały pożary, które pochłonęły wielkie sumy, a powstały wskutek podpaleń w chęci zysku.

Zdaje mi się zatem, że nikt nie może wziąć tego za złe instytucyi, że w interesie ogółu swoich członków przed takiem niebezpieczeństwem chce się bronić.

Wynikiem tego było stworzenie biura technicznego w łonie Towarzystwa ubezpieczeń, którego jednym z celów jest stała rewizya ubezpieczeń po małych miasteczkach i sprowadzanie wartości ubezpieczonych do wartości rzeczywistych. Postępowanie przy tem jest tego rodzaju, że urzędnicy wysłani do pewnego miasteczka przechodzą jedno ryzyko za drugiem, sprawdzają wartości i oświadczają ubezpieczonym, że albo się zgodzą na sprawdzone niższe wartości, które z oszacowania wypadną, albo będzie im ubezpieczenie wypowiedziane. To jest zatem owo „wyrzucenie“, z którego p. Stapiński robi nam zarzut.

A połączył on także z tą sprawą kwestyę pewnego listu jednego naszego urzędnika, która to sprawa była już przedmiotem różnych pism ulotnych.

Wprawdzie wyjaśniłem ją w zupełności na ostatniem ogólnem zebraniu Towarzystwa wzaj. Ucezpieczeń, jednak wobec tego, że ją tu jeszcze podniesiono, paru słowy ją wyjaśnię. Jeden z urzędników tego biura technicznego napisał list do dyrekcyi, w którym powiedział, że wpadł na bardzo dla Towarzystwa korzystny sposób uwalniania się od zwrotu funduszu rezerwowego, żeby nie towarzystwo wypowiadało, lecz sami ubezpieczeni, w którym to wypadku Towarzystwo nie jest obawiązane do zwrotu wpłat na fundusz rezerwowy i że się to robi przez bardzo niskie oszacowanie realności. Może nie potrzebuję Panów zapewniać, że tego rodzaju polecenia żaden nasz urzędnik od nas otrzymać nie mógł.

W przedmiocie rewizyi ryzyk istnieje instrukcya dla urzędników, w której ich obowiązki są ściśle określone, a chyba Panowie zechcecie mi uwierzyć, że ustnie zleceń niezgodnych z instrukcyą, a krzywdzących członków Towarzystwa nikomu się nie dawało. Ów urzędnik za swą niewczesną gorliwość dostał ostrą admonicyę i rzecz podobna nigdy się nie powtórzy.

Natomiast stał się fakt dziwny, że list ten został z zamkniętego biurka wykradziony (P. *Hupka*: Jeszcze jeden kradziony list!) i że ten list został użyty dziś w przemówieniu p. Stapińskiego. Dzieje się to nie po raz pierwszy bo niedawno inny list w ten sam sposób wykradziony został ogłoszony w „Przyjacielu ludu“ (P. *Hupka*: Znana metoda!)

Dalej stwierdził p. Stapiński, że winą wszystkiego złego jest to, że posady agentów daje się takim, którzy pewnego zaopatrzenia potrzebują. Że posady wszelkie dawane są ludziom, którzy ich potrzebują, to jest rzecz naturalna, bo gdyby ich nie potrzebowali, toby się o te posady nie zgłaszali.

Byłoby źle naturalnie, gdyby ich tylko dlatego przyjmowano, ale sądzę, że nie potrzebuję zapewniać, iż nie kierujemy się tylko tym jednym względem, że ktoś posady potrzebuje, lecz jak najściślej badamy wszystkie kwalifikacye kandydatów i dopiero wówczas agentów naszych ustanawiamy, gdy kwalifikacye ich uznamy za odpowiednie.

Zarzut dalszy dotyczył tego, że nie popieramy straży ogniowych. Na to odpowiem tylko tyle, że Towarzystwo płaci 20 i kilka tysięcy na straże ogniowe, zatem więcej niżby było obowiązane płacić według projektu ustawy, jaki w r. z. przedłożył Wydział krajowy.

Potem był zarzut co do masowego skarżenia chłopów, a jako ilustracyę tego zarzutu przytoczono wypadek w Wzdowie, gdzie chłopi mieli być na 400 K kosztów skazani — czego zresztą nie zrozumiałem dobrze.

Otóż co do skarżenia, Towarzystwo skarży tylko w niesłychanie rzadkich wypad-

kach, i z zasady skarg przeciw chłopom nie wnosimy.

Zdarzają się jednak wypadki, że czynimy to tam, gdzie nabyliśmy przekonania, że nie ubóstwo, ale raczej opieszałość jest powodem niepłacenia premij i gdzie mimo urgensów spłata nie następuje.

Czynimy to zaś właśnie w interesie ubezpieczonego, bo w takim razie odpowiadamy szkody, podczas gdy w razie unieważnienia ubezpieczenia z powodu niepłacenia premii, ubezpieczony byłby pozbawiony prawa do wynagrodzenia na wypadek pożaru.

Co do kosztów 400 K — wiem tylko tyle, że ci włościanie z Wzdowa, którzy byli zaskarzeni, udali się do nas z przedstawieniem, że z powodu ubóstwa nie zapłacili premii i że myśmy im koszta darowali.

Tak wygląda owo bezwzględne postępowanie Towarzystwa wobec chłopów!

Dalej twierdzi p. Stapiński, że premie w Towarzystwie są najwyższe. Temu muszę także zaprzeczyć.

Premie u nas nie są wyższe, aniżeli w jakiemkolwiek innem Towarzystwie w kraju naszym.

Wprawdzie „Slavia“ miała premie niższe, jednak poniosła tak wielkie szkody, że w ostatnich czasach musiała premie podwyższyć do tej samej co u nas wysokości.

Przytoczono fakt pokrzywdzenia pewnej włościanki w Jasionce.

Fakt ten jest mi przypadkowo znany. Gdyby się wierzyło każdemu, kto powie, że został pokrzywdzony przy likwidacyi, to nie wiadomo dokądbyśmy doszli.

Wiem, że często ktoś nawet w najlepszej wierze powiada, że został poszkodowany, — ale i w tym wypadku nie byłaby krzywda, gdyby koszta wystawienia budynku były wyższe niż wypłacone wynagrodzenie asekuracyjne, ponieważ przy ubezpieczeniu wynagrodzoną być może nie pierwotna zawartość danego przedmiotu, lecz tylko istotna szkoda, której wysokość musi opierać się na ścisłem obliczeniu ile dany przedmiot w chwili pożaru był wart.

Tak i tu było; sprawa była po dwakroć rozpatrywaną i pokazało się, że była przeprowadzona prawidłowo.

Dalej usłyszeliśmy zarzut, że Towarzystwo zbyt często wnosi doniesienia karne. Zarzut to wręcz fałszywy i niesłuszny, gdyż robimy to tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach, kiedy mamy doniesienia albo zeznania świadków przy likwidacyi o zachodzących poszlakach czynów karygodnych.

Z reguły zaś nie my, tylko żandarmerya czyni doniesienia; żandarmerya bada każdy wypadek pożaru i my za to odpowiedzialności brać na siebie nie możemy, jeżeli żandarmerya zrobi bezpośrednie doniesienie.

Nie mógłbym się jednak pogodzić z zasadą, aby w wypadkach, gdzie mamy uzasadnione podejrzenie o czyny karygodne nie czynili z tego użytku i tolerowali, by ludzie nierzetelni z krzywdą innych członków Towarzystwa otrzymywali wynagrodzenie, które im się nie należy.

P. Stapiński twierdził, że włościańskie ryzyka nie są złe. Przyznaję mu do pewnego stopnia racyę, ale nie trzeba tego uogólniać.

Włościańskie ryzyka mogą być niezłe, ale mogą być i bardzo złe; w wioskach krytych słomą są ryzyka bardzo złe, podczas gdy w innych, gdzie dużo drzew, a budynki kryte ogniotrwale, są ryzyka dobre. Ogólnego kryteryum stawiać tu nie można. Ale przeciw jednemu zaprotestować muszę, mianowicie, jakobyśmy na ubezpieczeniach włościańskich dawniej nie ponosili strat — tylko teraz.

Na ubezpieczeniach włościańskich ponosiliśmy straty zawsze, nietylko teraz — a za te ubezpieczenia płacił zawsze kto inny.

Dalej twierdzono, że na straty wpłynęły nie ubezpieczenia tylko porty i cukrownia podolska. Muszę o tem parę słów powiedzieć już choćby dlatego, ażeby wykazać, jak lekkomyślnie bywają przeciw nam ciskane zarzuty. Jeżeli ktoś twierdzi, że na jednem była strata, a na drugiem nie, to trzeba mieć dowody, jakiś substrat, na podstawie którego możnaby podobne twierdzenie postawić. Otóż Towarzystwo nasze operuje na bardzo ciasnym i bardzo niebezpiecznym terenie. Oprócz bardzo nielicznych okolic Moraw i Ślązka, mamy Galicyę i Bukowinę, gdzie stosunki bezpieczeństwa ogniowego są bardzo smutne. Dążnością Towarzystwa ubezpieczeń jest rozszerzyć ubezpieczenia na jak największe przestrzenie, ażeby nastąpiło wyrównanie niebezpieczeństwa, które w jednym roku jest większe w tej, w drugiem w innej okolicy, lub w innym kraju. Wyrównanie to jest rezultatem całej kalkulacyi handlowej Towarzystwa ubezpieczeń. Wskutek tego, że ograniczeni jesteśmy

do ciasnego terenu Galicyi i Bukowiny, a nie możemy bezpośrednio działać w szerszym zakresie, przyjmujemy od dłuższego szeregu lat ubezpieczenia w reasekuracyę od Towarzystw zagranicznych, a czynimy to w tym celu, ażeby mieć wyrównanie pewne z tych stron, w których stosunki są korzystniejsze.

Dział ten reasekuracyjny istnieje od szeregu lat i strat w nim nie mieliśmy, owszem zyski z tego interesu wynoszą około stokilkadziesiąt do 200 tysięcy koron rocznie. Jeżeli interes ten prowadzimy, to na zasadzie ścisłej asekuracyi, w interesie naszych stowarzyszonych, ażeby umiejszyć szkodę, jaką nasz niebezpieczny teren przynosi. Z tego okazuje się, że i to twierdzenie p. Stapińskiego było nietylko nie prawdziwe, ale dowodzi nadto zupełnej nieznajomości rzeczy.

Co do zarzutu, że interes t. zw. pośredni t. j. przyjmowanie reasekuracyi od zagranicznych Towarzystw prowadzi się dla powiększenia pensyj dyrektorów, mogę się ograniczyć do zaznaczenia, że pensye te nie są wcale zależne od wysokości zysków, jak to się dzieje w innych instytucyach, których tu wymieniać nie chcę.

(P. **Tad. Cieński.** Tak jest).

Cała owa filipika przeciw Towarzystwu ubezpieczeń zakończyła się przepowiednią jego upadku. Z tej przepowiedni nic sobie nie robimy, bo rezultaty, jakie wykazujemy, świadczą przeciwnie o coraz większym rozwoju Towarzystwa, a opinia, jaką mamy w sferach fachowych w kraju i zagranicą jest tego rodzaju, że takie przepowiednie szkodzić nam nie mogą.

Jeżeli we wszystkich działach Towarzystwo wykazuje ciągły wzrost, a w samym dziale ogniowym premie przenoszą dziś sumę 10 milionów koron rocznie, to sądzę, że twierdzeń o upadku Towarzystwa nikt chyba na seryo brać nie może.

W ten sposób przedstawia się prawdziwy stan rzeczy. Przepraszam, jeżelim trochę za długo się rozwodził, jednak zdawało mi się, że bez szczegółowej odpowiedzi, zarzutów przeciw instytucyi, której mam zaszczyt być Dyrektorem, podniesionych tu, pozostawić mi nie było wolno. A czy to na fałszywych faktach oparte podjudzanie przeciw instytucyi krajowej i agitowanie przeciw niej wśród włościan, wzywanie ich w pismach, by się gdziekolwiek indziej, byle nie w Krak. Towarzystwie ubezpieczeń asekurowali — jest uczciwem i patryotycznem postępowaniem, to pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa została zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wysoka Izbo!

Wysłuchawszy przemówień pro i kontra, mógłbym zaniechać obrony przedłożenia komisyi administracyjnej, zwłaszcza, że pp. Wereszczyński, ks. Stojałowski i Paszkowski stanęli na stanowisku, które łącznie z przedłożeniem komisyi administracyjnej daje dostateczną podstawę do ocenienia, że ustawy przedłożeniem komisyi objęte są koniecznemi.

Nie mogę jednak pominąć milczeniem niektórych uwag i zarzutów, jakieśmy w ciągu dyskusyi słyszeli. Mianowicie, nie mogę się zgodzić na stanowisko zajęte przez pp. Stapińskiego i Cieńskiego, którzy twierdzą, że zmiany dokonać się mające, są nadzwyczaj uciążliwe dla ludności wiejskiej, szczególnie uboższej. Pierwszy z tych pp. posłów twierdzi, że właśnie z tego powodu zmiany te są wprost do odrzucenia, drugi twierdzi, że trzeba je odroczyć na jakiś czas, mianowicie do czasu, kiedy wyrób dachówek będzie tak rozpowszechniony, że włościanie łatwo i z całą swobodą nabywać je będą mogli.

Nie mogę dalej podzielać zapatrywania p. Korola, który wprawdzie twierdzenia co do ludności włościańskiej nie generalizuje, ale wchodzi w szczegóły i twierdzi, że ludność włościańska, a szczególnie t. zw. chałupnicy, mogą korzystać pod panowaniem dzisiejszej ustawy z prywatnej ofiarności, bo mogą od swoich sąsiadów nabywać bezpłatnie po snopku słomy i w ten sposób dachy pokrywać, kiedy przymus krycia dachówką wprowadzony zostatnie, to ta możność wprost odjętą im będzie.

Jeżelibyśmy chcieli stanąć na tem stanowisku, to musielibyśmy sobie powiedzieć, że ludność włościańska, a w szczególności uboższa, wogóle żadnych ustaw nie potrzebuje, a poza tem musielibyśmy sobie także powiedzieć, że trzebaby tu w tym Sejmie uchwalać tego rodzaju ustawy, któreby z punktu widzenia ludności włościańskiej, dla tej ludności korzystnemi się wydawały.

A gdybyśmy wreszcie poszli za zdaniem p. Korola, tobyśmy doszli do tego przeświadczenia, że dobro ogółu należy podporządkować dobru jednostek i w ten sposób obniżylibyśmy nadzwyczej powagę Sejmu z jednej strony, a z drugiej strony reprezentacyę kraju musielibyśmy zepchnąć do rzędu prostego partykularyzmu.

Następny mowca, p. Bojko wprawdzie nie z entuzyazmem, ale przecie z radością wita przedłożenie Wydziału krajowego, względnie komisyi administracyjnej, jednakże w tem błogiem przekonaniu, że przedłożenie to, jeżeli się oblecze w szatę ustawy, nigdy w wykonanie nie wejdzie.

Taka enuncyacya, która niewątpliwie na zewnątrz się przedostanie, jest nader szkodliwa i podkopuje powagę Sejmu, jeżeli bowiem takie się ma wyrabiać przekonanie, to lepiej, abyśmy w Sejmie żadnych ustaw nie uchwalali, ale raczej spokojnie do domów się rozeszli.

Tam, gdzie się zbiera kwiat wybranych ludzi, tam, gdzie dziś już musi panować przekonanie, że kraj doszedł do dostatecznego, kulturalnego rozwoju, takich enuncyacyj robić nie wolno, jeżeli ma istnieć poszanowanie dla władz, które są powołane do wykonywania ustaw, w szczególności zaś ustaw budowlanych, t. j. dla władz autonomicznych, władz naszych własnych.

Prawda, że tu i ówdzie mogą się zdarzyć wypadki, utrudniające lub uniemożliwiające wykonanie ustaw budowlanych, jak n. p. z powodu ubóstwa, braku miejsca i t. d., wyjątków takich jednak nie wolno kłaść na równi z regułą i tym sposobem potępiać czynniki do wykonywania ustaw powołane.

Obowiązkiem naszym obywatelskim jest bez względu na to, czy jesteśmy członkami urzędów lub instytucyj, do wykonywania ustaw powołanych, czy też nie, przychodzić władzom z pomocą w wykonywaniu ustaw, a nie obniżać powagi tych instytucyj i władz, zwłaszcza krzeseł poselskich.

Nie wolno enuncyacyj takich robić także i dla tego, bo enuncyacye tego rodzaju są po prostu marszrutą dla ludzi poza Sejmem stojących, że dozwolone jest także niewykonywanie tych ustaw.

Jeżeli my wszystkie czynniki zainteresujemy przy wykonywaniu ustaw, jeżeli nie będziemy się obawiać żandarma, który jest do tego także powołany, o ile zostanie wezwany, to dojdziemy do takiego rezultatu, jaki się już w niektórych powiatach uczuć daje.

Dla przykładu przytoczę powiat bocheński. Tam przeniesiono na posterunek komendanta żandarmeryi ze Śląska, nazwiskiem Stritzky, człowieka, który był przyzwyczajony do zupełnie innych budowli, aniżeli te, które tam zastał.

To też człowiek ten, przyszedłszy do Galicyi, nie chciał korzystać z przepisów ustawy karnej, o ile te każą mu robić doniesienia na wypadek, jeżeli ktoś albo ma na domie kiepski komin, albo kominu z chrustu i t. p. On przyszedł do przeświadczenia, że po dobremu dojść można do wszystkiego, radził ludziom, żeby stawiali murowane kominy, jeżeli to nie pomagało, groził, że będzie robił doniesienie do przełożonej władzy i w ten sposób postępując, doprowadził do tego, że w przeciągu półtora roku postawiono 3.400 murowanych kominów, co znakomicie do bezpieczeństwa ogniowego się przyczyniło.

Twierdzą niektórzy z mowców, a mianowicie pp. Stapiński i Cieński, że rzeczywiście wprowadzenie tego rodzaju zmian jest bardzo uciążliwe dla ludności włościańskiej, żaden jednakże z tych Panów nie zastanawiał się dotąd nad tem, czy też te zmiany nie będą uciążliwe także dla ludności mieszczańskiej.

Ja twierdzę na podstawie nabytego doświadczenia, że mieszczanie, a w szczególności rzemieślnicy, t. j. tak zwany proletaryat mieszczański, o wiele gorzej jest sytuowany, aniżeli proletaryat włościański, bo jeżeli zwrócimy na tę okoliczność uwagę, że w mieście czy szewc, czy krawiec, czy stolarz, zdany jest ściśle na pracę rąk swoich i na swoją klientelę, i jeżeli tej klienteli mu braknie, a nie ma zarobku, nie ma co do ust włożyć, nie może wyżywić siebie, ani rodziny, przeciwnie, włościanin, choćby proletaryusz o jednym lub dwóch morgach gruntu, nigdy do tej ostateczności nie dojdzie, bo płody ziemi dają mu zapewnienie, że od przednowku do przednowku będzie miał co jeść.

Mimo świadomości tego wszystkiego, jako poseł miejski, przystępuję do tych zmian ustawy budowlanej, z tem przeświadczeniem, że te zmiany są konieczne i jeżeli spotkam się z zarzutem, który mnie trafić może ze strony wyborców, to im z całą stanowczością i otwarcie odpowiem, że robiłem to, co nakazało mi sumienie, doświadczenie i nauka.

Podnoszono tutaj, że dachówka jest materyałem o wiele droższym aniżeli inne. Być może, że tak jest w tych okolicach, gdzie dowóz jest utrudniony, gdzie daleką podróż trzeba odbywać po dachówki, ale tam, gdzie ona już jest na miejscu jak np. w Niepołomicach, metr kwadratowy najlepszej dachówki jest o 14 hal. tańszy, aniżeli metr kwadratowy gonta.

Zresztą czegoż my się tutaj mamy obawiać?

Wszak i w projekcie ustawy widzimy, i p. Wereszyński nam jak najdosadniej wyjaśnił, że rozchodzi się tylko w danym wypadku o budynki nowe, że stare pozostaną nienaruszone i że wogóle ta ustawa faktycznie wejdzie w zastosowanie dopiero po latach dziesięciu. Dlatego ja nie straszę się tem wielkiem widmem i zawsze przy wnioskach komisyi obstawać będę.

Zarzucano tutaj, że we wnioskach komisyi i Wydziału krajowego powiedziane jest, że z funduszu, jaki się ma stworzyć będą udzielane pożyczki tylko za poręczeniem Wydziałów Rad powiatowych, względnie powiatów. Mojem zdaniem bardzo słusznie, bo ktoś koniecznie za całość funduszu krajowegom usi przyjąć odpowiedzialność i gwarancyę, bo ostatecznie tego każdy fundusz musiałby uledz zatraceniu.

P. poseł Stapiński wdawał się z szczególniejszą lubością w krytykę sprawozdania komisyi administracyjnej, ale brał rzecz jednostronnie, wyjmował bowiem ze sprawozdania, tego rodzaju ustępy które do jego mowy się nadawały, nie starając się łączyć ich w całość. Gdyby zaś był całości się dopatrzył, to byłby musiał dojść do do tego przeświadczenia, iż komisya postępowała z całą rozwagą i powagą, tak, by lekkomyślnie nie zaproponowała tego, coby mogło być przeciwne ustawom.

Powiedział także p. Stapiński, że ogniotrwałe krycie nie przyczynia się do nadzwyczajnego bezpieczeństwa ogniowego. Otóż doświadczenie nas uczy, że tak nie jest a jeżelibym miał dowieść tego na przykładzie, to opowiem, że przed 3 laty wzywano mnie do Niegowici, gdzie wybuchł pożar.

Przybywszy tam spostrzegłem, że z budynków ocalały wśród pożaru tylko dwa, które były kryte dachówką. Ten fakt dowodzi, że właśnie powinno się dążyć do tego, ażeby jak najprędzej do ogniotrwałego krycia dachów przyjść mogło, bo to bezwarunkowo tylko dla dobra kraju posłużyć może.

Ograniczam się do tych kilku uwag bo prawdopodobnie przy dyskusyi szczegółowej będę musiał zabierać głos a równocześnie proszę Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi administracyjnej projektu ustawy tak jak one Wysokiej Izbie zostały przedłożone.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. **Stapiński.** Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Zwracam uwagę, że przy sprostowaniu faktów nie można odpowiadać ani polemizować z argumentami, tylko prostować to, co się nazywa faktem. Po tem wyjaśnieniu udzielam głosu p. Stapińskiemu.

P. **Stapiński.** Zastosuję się najściślej do uwag JE p. Marszałka.

Chcę sprostować z przemowy p. Cieńskiego, włożone mi w usta słowa.

Mianowicie, twierdził p. Cieński, jakobym powiedział, że ogień tylko szerzy się, jeżeli ze środka pochodzi. Tego absolutnie nie powiedziałem, co można stwierdzić w protokole stenograficznym.

Dalej twierdzi on, jakobym powiedział, że agenci nie powinni trudnić się ściąganiem premii. Tego również nie powiedziałem.

Dalej twierdził p. Cieński, jakobym odezwał się do towarzystwa krakowskiego: puszczacie — to znaczy podpalaczy — bezgarnie.

Kategorycznie twierdzę, że tego nie powiedziałem i twierdzenie to p. Cieńskiego prostuję faktycznie.

Następnie z przemowy p. ks. Stojałowskiego prostuję jeden fakt twierdził on, jakobym się oświadczył przeciwko przemysłowi dachówkarskiemu, gdy w mojem przemówieniu absolutnie czegoś takiego dopatrzeć się nie można. —

Marszałek. Proszę o odczytanie ustawy pierwszej.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

Art. I.

Postanowienia §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1886 Nr. 21. dz. u. kr. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

Pożyczki.

§. 24. Rada powiatowa może w interesie powiatu zaciągać pożyczki, lub przyjmować zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki, lub wartość ciężaru, wynikającego z zobowiązania, łącznie z długami już istniejącymi, nie przewyższa % podatków bezpośrednich, w powiecie przypisanych.

Do zaciągania pożyczek, lub przyjęcia zobowiązań. przekraczających tę miarę, lecz nie przenoszących 50% wspomnianych podatków, potrzebne jest zezwolenie Wydziału krajowego.

Do pożyczek większych, jakoteż do innych operacyj kredytowych, potrzebną jest ustawa krajowa.

Wyjątek stanowią pożyczki przeznaczone na pomoc dla ludności powiatu, dotkniętej klęską elementarną lub na ułatwienie krycia budynków ogniotrwałym materyałem.

W tych wypadkach Wydział krajowy może zezwolić na zaciągnięcie pożyczki, chociażby wartość obciążenia powiatu przekraczała 50% podatków bezpośrednich w powiecie przypisanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z 12. sierpnia 1866 Nr. 21. dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sekretarz p. **Urbański.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Przystępując do ustawy drugiej, mam zamiar o ile nikt się nie sprzeciwi, postępować w ten sposób, aby przedewszystkiem zapytać Panów, do którego z paragrafów kto z Panów zgłasza poprawkę, następnie otwierać rozprawę przy tych tylko paragrafach, do których zgłoszono poprawki, a inne §§. poddawać en bloc pod uchwałę Izby. —

(*W Izbie nie sprzeciwia się nikt.*)

Dotąd zgłoszono poprawkę do §. 20. Czy żąda kto z Panów głosu do innych paragrafów tej ustawy?

P. **Stapiński.** Proszę o głos do §§. 7. 12. 14. i 20.

P. **Brunicki.** Proszę o głos do §. 20.

P. Filip **Włodek.** Proszę o głos do §. 20.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Postanowienia §§. 7., 12., 14., 17., 18., 20., 32., 36., 40. i 55. ustawy z 13. października 1899 Nr. 133. dz. u. kr. uchyla się a natomiast mają one opiewać:

§. 7.

Rozpoczęcie budowy.

Budowa może być dopiero wtedy rozpoczętą, gdy konsens stał się prawomocnym.

Roboty zaś przy budowlach włościańskich i gospodarskich poszczególnione w § 1. ustęp 2. mogą być rozpoczęte w 6 dni po zgłoszeniu ich u zwierzchności gminnej, jeżeli ta ostatnia, czy to podług własnego uznania, czy też z powodu sprzeciwienia się zamierzonej robocie ze strony sąsiada nie zarządzi rozprawy budowlanej.

Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych może miejscowa władza policyjna ze względów publicznych (zdrowotnych, komunikacyjnych, spokoju mieszkańców i t. p.) w miesiącach lipcu i sierpniu wstrzymać wykonanie prawomocnie dozwolonych robót wymienionych w §. 1. niniejszej ustawy, z wy-

jątkiem wszakże robót podanych w punkcie a), c), f), i), k), m) tegoż §. 1.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** W trzecim ustępie paragrafu 7-go wydaje mi się koniecznem wyjaśnienie, co projektodawca tej ustawy rozumie pod słowami: obszar zdrojowisk i stacyi klimatycznych. Mianowicie, chodzi mi o interpretacyę autentyczną przez p. referenta. Np. w powiecie krośnieńskim stacya klimatyczna nazywa się Iwonicz, samo miejsce kąpielowe znajduje się na obszarze dworskim Iwonicz, ale stacya klimatyczna nosi nazwę Iwonicz i mieszkania przebywających w zakładzie kąpielowym znajdują się również na obszarze gminy Iwonicz. Otóż proszę o wyjaśnienie, czy pod to określenie »na obszarze zdrojowisk« podpada i gmina Iwonicz, czy tylko obszar dworski, na którym zdrojowisko się znajduje.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** W odpowiedzi p. Stapinskiemu muszę zaznaczyć, że przepisy te odnoszą się ściśle tylko do zdrojowiska, a nie mają na myśli wogóle innego obszaru poza zdrojowiskiem będącego.

Marszałek. Kto przyjmuje Art. I. §. 7., zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 12.

Budowy obok dróg i placów, na polu górniczem, na granicy monarchii i w rejonie fortyfikacyjnym.

Odległość budynku od drogi krajowej powiatowej, gminnej I. klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego, wynosić ma przynajmniej trzy metry, a od publicznej drogi gminnej II. klasy conajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od powyższych dróg publicznych wynosić ma co najmniej 60 cm. licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place posiadające ustalone linie regulacyjne.

Przy takich ulicach i placach należy domy stawiać bezpośrednio przy ustanowionej linii regulacyjnej.

Jeśli przed rzeczonymi domami ma być urządzony ogród lub zajazd, wówczas cofnięcie domu może być dozwolone tylko pod następującymi warunkami:

a) Odległość domu od ulicy lub placu nie może wynosić mniej jak 3 m., a przestrzeń ta nie może być użytą pod budynki uboczne, magazyny, składy, lub na cel, któryby przestrzeń tę szpecił.

b) Przestrzeń rzeczona ma być od ulicy lub placu odpowiednio oddzieloną.

Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych, odległość budynku od którejkolwiek drogi publicznej, jeśli droga ta nie ma ustalonej linii regulacyjnej wynosić ma sześć metrów, licząc od zewnętrznej krawędzi chodnika lub rowu przydrożnego.

O rozprawie zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach krajowych, powiatowych, publicznych dojazdach kolejowych, lub też przy drogach gminnych, należy przynajmniej na 8 dni przed terminem badania plann (§. 4.) uwiadomić władzę zarządzającą temi drogami, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie komisyjnej przez delegata, bądź też nadesłanib pisemnego wniosku.

W razie zamierzonej budowy na eksploatowanem polu górniczem lub naftowem, należy do rozprawy przepisanej §. 4. zawezwać także zarząd odnośnego przedsiębiorstwa, o ile tenże znajduje się w gminie lub w najbliższem jej sąsiedztwie.

Jeżeli nowy budynek stawiany być ma na ustroniu w pasie 2 kilometrów od granicy monarchii, należy przynajmniej na 8 dni przed terminem rozprawy uwiadomić o tem c. k. Starostwo, które może do rozprawy delegować zastępcę na koszta rządowe, albo też pisemnie przesłać odnośne swe uwagi.

Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, mają być zastosowane przepisy w tej mierze obowiązujące.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wobec wyjaśnienia p. sprawozdawcy, zrzekam się głosu.

Marszałek. Gdy nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 14.

Regulacya zdrojowisk lub stacyi klimatycznych.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska lub stacye klimatyczne o własnym statucie, obowiązany jest Wydział powiatowy najdalej w przeciągu dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy zarządzić w myśl §. 13. sporządzenie planu regulacyjnego.

Plan taki sporządza komisya zesłana na miejsce z ramienia Wydziału powiatowego.

W komisyi mają wziąć udział:

a) Delegat Wydziału powiatowego jako przewodniczący,

b) Naczelnik gminy i jeden delegat Rady gminnej;

c) Przełożony obszaru dworskiego;

d) Znawcy (w sprawach budowlanych, sanitarnych itp. przez Wydział powiatowy powołani;

e) Delegat komisyi zdrojowej lub klimatycznej, względnie także rządowy inspektor zdrojowy.

Strony interesowane należy uwiadomić o terminie odbyć się mającej komisyi.

Dalsze czynności mają być dokonane podług postanowień §. 13.

Koszta komisyi i sporządzenia planu regulacyjnego ponosi fundusz kąpielowy. Za udział w tej komisyi stron interesowanych i miejscowej władzy policyjne nie mogą być przyznane żadne koszta.

Tylko na podstawie zatwierdzonego planu regulacyjnego może Zwierzchność gminna, względnie Wydział powiatowy (§. 9.) wydawać konsensa na budowę lub roboty poszczególnione w §. 1., wszakże pod następującymi warunkami:

Przy drogach, ulicach i placach, przy których bądź już znajdują się, bądź według uznania komisyi zdrojowej powstać mogą mieszkania, przeznaczone dla gości kąpielowych:

1. Można stawiać tylko budynki główne (mieszkalne) frontem do tych dróg, ulic i placów, uboczne zaś, względnie gospodarskie, tylko w podwórzu poza budynkami głównymi.

2. Budynki główne (mieszkalne) mają być albo murowane, albo stawiane na podmurowaniu 50 cm. wysokiem.

3. Odległość budynków nieogniotrwałych tak głównych (mieszkalnych) jak i ubocznych (gospodarskich) czy to od budynków własnych, czy sąsiednich głównych i ubocznych, wynosić ma przynajmniej 10 metrów, oraz 5 metrów od granicy gruntu sąsiedniego.

4. Przy budowie budynków mieszkalnych przestrzegać należy postanowień §. 21. ustęp ostatni, oraz postanowień §. 25.

5. Budynki mieszkalne należy, o ile to możliwe, obsadzać drzewami, a to w odległości około 5 m. od tych budynków.

Na miejscach podlegających powodzi, nie wolno stawiać mieszkań dla gości kąpielowych.

W miejscowościach, w których powstaną nowe zdrojowiska lub stacye klimatyczne, obowiązany jest Wydział powiatowy zarządzić sporządzenie planu regulacyjnego w przeciągu sześciu miesięcy od czasu wydania statutu zdrojowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** W nowej ustawie poza zmianą przepisów odnośnie do krycia dachów ogniotrwałym materyałem, zostało jeszcze zmienione połączenie słów w ustępie trzecim.

Przedtem były tam słowa: »względnie 5 metrów od granicy«, zastąpiono słowem »oraz«. Otóż wnoszę, aby utrzymać pierwotne brzmienie tekstu, to znaczy słowo: «względnie«.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Ja się tego rodzaju poprawce sprzeciwiam.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód do głosowania cały paragraf 14-ty w brzmieniu komisyi, z opuszczeniem słowa „oraz“ w trzecim ustępie. Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek p. Stapińskiego, aby w trzecim ustępie tego paragrafu było umieszczone słowo „względnie“ zamiast słowa »oraz« zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek upadł. Kto przyjmuje paragraf ten w brzmie-

niu, proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 17.

Plan regulacyjny.

Przy sporządzaniu planu regulacyjnego (§. 13., 14, i 15.) lub planu linii regulacyjnej (§, 16.) należy przestrzegać głównie:

a) ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały wymaganiom sanitarnym, ogniowo-policyjnym i wogóle względom bezpieczeństwa;

b) ażeby drogi i ulice były ile możności proste, równe i jeśli stosunki miejscowe na to pozwalają, tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami przynajmniej po jednej stronie;

c) ażeby opady atmosferyczne miały zabezpieczony należyty odpływ, a sposób odprowadzenia nieczystości został należycie ustanowiony.

Na obszarze zaś zdrojowisk i staci klimatycznych należy nadto przestrzegać:

d) ażeby po obydwu stronach dróg i ulic można urządzić chodniki i zasadzić drzewa;

e) ażeby utworzyć wolne przestrzenie gruntów dla założenia lub rozszerzenia parku, względnie uzyskać place wolne od zabudowań.

§. 18.

Wywłaszczenie.

Jeżeli ze względów publicznych, a mianowicie ze względów sanitarnych, komunikacyi, bezpieczeństwa od ognia lub wskutek ustanowienia linii regulacyjnej, okaże się potrzeba utworzenia nowej drogi, ulicy lub nowego placu, albo zajdzie potrzeba sprostowania lub rozszerzenia istniejącej drogi, ulicy lub istniejącego placu, względnie także potrzeba cofnięcia budowy z dotychczasowej linii frontowej do nowej linii regulacyjnej, winien będzie właściciel gruntu, ewentualnie, o ile zachodzą warunki określone w §. 365. ust. cyw., w drodze wywłaszczenia odstąpić gminie na własność potrzebną przestrzeń za wynagrodzeniem.

Jeśli zaś wskutek regulacyi okaże się potrzeba wysunięcia budowy z dotychczasowej linii frontowej do nowej linii regulacyjnej, wówczas budujący obowiązany będzie przed przystąpieniem do wykonania zamierzonej budowy nabyć na własność od dotychczasowego właściciela za wynagrodzeniem część gruntu między dotychczasową linią frontową a nową linią regulacyjną, a tenże właściciel, o ile zachodzą warunki określone w §. 365. ust. cyw„ może być przymuszonym do odstąpienia budującemu tej części gruntu w drodze wywłaszczenia.

Orzeczenie o wywłaszczeniu należy do władzy politycznej.

Gdyby w powyższych wypadkach strony interesowane co do wysokości wynagrodzenia nie zgodziły się, oznaczy ją orzeczenie sądowe.

Niedojście do skutku ugody nie wstrzymuje dalszej rozprawy budowlanej.

W razie zajęcia obcego gruntu pod budowę, może być konsens budującemu tylko wówczas udzielony, jeżeli tenże wykaże się, iż otrzymał na to zezwolenie właściciela gruntu, lub też, że dostatecznie zabezpieczył kwotę odszkodowania, którą sąd oznaczy.

Przepisy niniejszego paragrafu należy stosować i do wypadków, gdzie na obszarze zdrojowiska lub stacyi klimatycznej ze względów publicznych okaże się potrzeba zajęcia obcych gruntów dla utworzenia wolnych od zabudowań placów na cele użyteczności publicznej, albo też okaże się potrzeba usunięcia istniejących piekarni, kuźni, ślusarni itp. zakładów przemysłowych (§. 36.), o ile zakłady takie mogą ujemnie wpływać na zdrowie i spokój mieszkańców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 20.

Materyał i odległość budowli.

1. Nowe budowle stawiane po wejściu w życie niniejszej ustawy należy pokrywać ogniotrwałym materyałem.

2. Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas poszczególne gminy lub jej części od obowiązku krycia nowych nie-

ogniotrwałych budynków materyałem ogniotrwałym.

3. Odległość nowego nieogniotrwałego budynku, bez względu na to, czy ma być ogniotrwale czy nieogniotrwale pokryty, od jakiegokolwiek obcego budynku, wynosić ma najmniej dziesięć metrów, a odległość jego od granicy niezabudowanego gruntu obcego wynosić ma najmniej pięć metrów.

4. Budynek z materyału ogniotrwałego może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego.

Jeżeli jednak budynek taki nie ma przylegać do budynku lub gruntu obcego, a stanąć ma przy drodze, ulicy lub placu publicznym, wówczas odległość jego wynosić ma najmniej pięć metrów od obcego gruntu.

5. Budynek nieogniotrwały, stary lub spalony, może być odbudowany z materyału nieogniotrwałego na tem samem miejscu i w dotychczasowych rozmiarach nawet w wypadku braku 10-metrowej odległości, jeżeli rozmiar gruntu nie dozwala na odsunięcie budynku do 10 metrowej odległości.

6. Pokrycie materyałem nieogniotrwałym dachu budynku pod 5. wspomnianego, nieogniotrwale dotąd krytego, można dozwolić tylko po urzędowem stwierdzeniu przez Wydział powiatowy ubóstwa właściciela.

7. Na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych wyjątki pod 5. i 6. przewidziane, nie są dozwolone,

8. Dach budynku przeznaczonego wyłącznie na przechowywanie zboża, siana itp. płodów rolniczych, można pokryć materyałem nieogniotrwałym, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości conajmniej dwustu metrów od zabudowanej części tej miejscowości.

9. Budynki piątrowe należy pokryć materyałem ogniotrwałym, zaś dachy nieogniotrwałe na takich budynkach należy zastąpić dachami ogniotrwałymi w przeciągu lat 10 od wejścia w życie tej ustawy licząc.

Na łatanie takich dachów w powyższym okresie lat 10 może Zwierzchność gminna zezwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i jeżeli nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

10. Ściany, przy których znajdują się kominy, piece i ogniska, winny być w przestrzeni pół metra od komina a jednego metra od pieca lub ogniska zupełnie murowane z cegieł lub kamienia.

11. Budynek, którego ubikacye na piątrze przeznaczone są do zebrań większej ilości osób (zgromadzenia wszelkiego rodzaju, koncerty, domy modlitwy i t. p.), musi być ogniotrwale zbudowany i ogniotrwale kryty.

12. Odległości niniejszym paragrafem ustanowione, nie naruszają postanowień przewidzianych w §§. 12, 14, 32, 35, 36 i 37, liczyć je zaś należy zawsze od najbliższej wystającej ku zamierzonej budowie części (ganek, okap i t. p.) jednego budynku do takiej samej najbliższej części drugiego budynku, lub do obcego gruntu.

13. Radzie gminnej wolno:

a) uchwalić obowiązek pokrywania ogniotrwałym materyałem wszystkich budynków w gminie;

b) uchwalić obowiązek ogniotrwałego budowania wszystkich budynków w gminie, w pewnej jej części lub tylko pojedynczych ważniejszych budynków;

c) ustanowić większą odległość między budynkami obcymi, aniżeli ją ustawa niniejsza przewiduje, ustanowić odległość między budynkami na gruncie tego samego właściciela, a także większą odległość budynków od szkół, kościołów i cerkwi oraz większych palenisk od zabudowanej części gminy;

d) zakazać stawiania nowych budynków w pewnych nawet niezabudowanych częściach gminy.

Uchwałę odnośną należy jednak w gminie odpowiednio ogłosić, a przeciw niej mogą strony interesowane wnieść rekurs w sposób przewidziany w §. 47.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. W ustępie drugim jest powiedziane, że Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas poszczególne gminy lub jej części od obowiązku krycia nowych nieogniotrwałych budynków, materyałem ogniotrwałym.

Tu komisya administracyjna widocznie stoi na stanowisku tem, że mogą się zdarzyć poszczególne wypadki godne uwzględnienia i że w tych wypadkach może nastąpić pewien wyjątek od zasady.

Uwzględniam zupełnie to stanowisko

komisyi, ale chciałbym stanąć na troszeczkę obszerniejszem i praktyczniejszem stanowisku. Mianowicie, wydaje mi się droga udawania się aż do Wydziału krajowego przez Wydziały powiatowe za zbyt długą i w niektórych wypadkach za trudną dla pragnących się w krótkim przeciągu czasu budować.

Z drugiej strony powiedziane jest tu, że można uwolnić poszczególne gminy, lub jej części.

My tak daleko pociągnąć brzmienia tego paragrafu nie pragniemy.

Chcemy, by w poszczególnych konkretnych wypadkach, tam, gdzie rzeczywiście proszący na wszelkie uwzględnienie zasługuje, by w tych konkretnych poszczególnych wypadkach, rzeczywiście uwzględnienia doznał, generalizować zaś wypadków na całość gminy lub poszczególnych jej części, nie pragnęlibyśmy.

Dlatego wychodząc z tej zasady, ośmielam się postawić rezolucyę, zdążającą do zmiany §. 2, by Wydział krajowy nie jako taki miał prawo uwalniać, tylko Wydział powiatowy na wniosek zwierzchności gminnej w tym celu, gdyż droga w ten sposób obrana, będzie daleko krótszą i prędzej do celu wiodącą.

To nie jest tak biurokratycznie, jak pojmuje komisya administracyjna.

Ja zaś proponuję, by to działo się na wniosek zwierzchności gminnej, obejmując tem określeniem zwierzchność gminną, tak wiejską jak i miejską, z tego powodu niektóre miasteczka i miasta, jeżeli nie w całości, to w znacznych częściach, nieraz czasem całe dzielnice miast i miasteczek mają charakter wiejski. Więc gdybyśmy stali na stanowisku, że mieszkańcy pewnych gmin, zasługują na uwzględnienie, więc idąc analogicznie, musimy dojść do tego, że przecież i mieszkańcy małych miasteczek w prędkiej drodze powinni to uwzględnienie uzyskać.

Tę poprawkę imieniem grupy mojej pozwolę sobie postawić.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

P. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, by zaproponować modyfikacyę do drugiego punktu §. 20. i mam zaszczyt motywować tę modyfikacyę imieniem znacznej liczby posłów, którzy mnie do tego upoważnili.

Z góry powiadam, że modyfikacya, którą proponuję, idzie w tym kierunku, co propozycya p. Skołyszewskiego do pewnego stopnia, lecz pewna zmiana jest pod tym względem zarazem wprowadzona w moim wniosku. Otóż ten punkt drugi §. 20 jest nadzwyczaj wielkiej doniosłości, to jest bowiem ten punkt, w którym jest wypowiedziany przymus krycia ogniotrwałym materyałem a to nietylko ogniotrwałych, ale i nieogniotrwałych budynków i to przymus od którego tylko w wyjątkowych wypadkach Wydział krajowy może dyspenzować.

Tymczasem stosunki w bardzo wielu okolicach naszego kraju, szczególnie na wschodzie są tego rodzaju, że tak daleko posunięty przymus dla ludności byłby bardzo uciążliwy i doprowadziłby do trudnych do przeprowadzenia rezultatów, byłby bardzo trudny do osiągnięcia.

W ogólności podobnie, jak przeważna większość tej Wysokiej Izby witam wydanie tej ustawy z wielkiem zadowoleniem, sądząc, że stopniowo przyczyni się ona do polepszenia naszych stosunków.

Jeżeli są rozmaite inne powody tych katastrof pod względem pożarów w naszym kraju, to głównym powodem szerzenia się pożarów jest to, że nasze wsie po większej części dziś są kryte nieogniotrwale.

Sama zachęta, samo subwencyonowanie wyrobu dachówek, to wszystko jeszcze nie wystarczy, powinien być pewien przymus, ale przymus ten nie powinien działać zbyt nagle, gwałtownie, sposobem szorstkim, no przymus taki, któryby nie był niewykonalny, albo naraził na wielką przykrość ludność a nawet na niemożliwość uczynienia zadość przepisowi tej ustawy.

Panowie! rozważcie, że w bardzo wielu okolicach kraju przemysł ten dachówkowy, specyalnie dachówek cementowych, zaledwie jest w powiciu, zaledwie zaczyna się rozwijać.

W innych okolicach na wschodzie nadzwyczaj się rozwija, włościanie przychodzą coraz bardziej do przekonania, że jest to najskuteczniejszy sposób ochraniania od pożarów.

Bardzo ciekawe daty podał nam pod tym względem p. prezes Rady powiatowej tarnopolskiej, p. Korytowski, który mówi, że teraz w bardzo krótkim przeciągu czasu

prócz dwóch znacznych fabryk dachówek w Tarnopolu, powstał cały szereg tego rodzaju fabryczek na mniejszą skalę i bez żadnego przymusu, chętnie włościanie kupują dachówki cementowe do swych budynków.

To czynią bez żadnego przymusu, ponieważ włościanie przychodzą do tego przekonania, że to jest dobre i odpowiednie.

To jednakowoż w nie bardzo wielu gminach się dzieje, więc bez przymusu obejść się nie może.

Ale, wyobraźcie sobie, Panowie, jakby ten przymus był ciężkim dla włościanina, jeżeliby w tym wypadku dyspensowanie poszczególnych gmin, albo ich części, dopiero na podstawie wniosku Rady powiatowej następowało przez Wydział krajowy.

To byłoby nadzwyczaj uciążliwe w poszczególnych wypadkach i dla naszych włościan jeszcze nie do przeprowadzenia, tem bardziej, że w wielu okolicach ten przemysł dachówek cementowych rozwijać się tak szybko nie może, ponieważ nie ma do tego warunków.

Gdzie nie ma bardzo dobrego piasku, egzystować to nie może, więc ludność musi cementowe dachówki sprowadzać ze znacznej odległości i znacznym kosztem.

Wyobrażam sobie, że zanim po wsiach stopniowo ten przymus będzie można wprowadzić, i bardzo będzie trzeba liczyć się z okolicznościami miejscowemi i warunkami w każdej gminie.

Z tego powodu lepiej, żeby na razie owa możność dyspensowania poszczególnych gmin lub części, była zawisła nie od Wydziału krajowego, ale już od Wydziału powiatowego, który na przedstawienie zwierzchnosci gminnej tego rodzaju dyspensy mógł udzielić.

W tym kierunku idzie wniosek, który zamierzam uczynić.

Radbym jednak, by ten wniosek był ograniczony tylko do wsi, nie miasteczek, a ustawa odnosi się nietylko do wsi, ale i miasteczek.

Z tego powodu radbym, by postanowienie tu zawarte, że decydować może Wydział krajowy co do miasteczek, zostało utrzymane, a zmienione postanowienie wyłącznie się odnosiło tylko do gmin wiejskich.

Temu odpowiadałaby następująca stylizacya, t. j. początek ustępu brzmiałby:

„Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego“, w gminach zaś wiejskich, „Wydziały powiatowe na przedstawienie zwierzchności gminnej“ i t. d.

Myślę, że nie Rady gminnej, tylko zwierzchności gminnej, bo Rada gminna jest pod tym względem ciałem trochę ciężkiem, i nie wiem, czy tam najrozmaitsze stosunki nie wpływałyby, a może i niechęć, żeby tego nie udzielać.

Jestem też za tem, żeby to było tylko przedstawienie ze strony zwierzchności gminnej, któreby było ułatwieniem dla tych, którzy się starają o to, ale nie wiązało ich bezwzględnie tak, żeby oni ewentualnie wprost do Wydziału Rady powiatowej, mogli się odnieść.

Sądzę, że w ustawie administracyjnej tego wszystkiego tak bardzo dokładnie opisywać nie potrzeba, bo to wytworzy się z praktyką, a potem Wydziały powiatowe, znając okoliczności i stosunki, będą starać się robić to, co nie jest zbytnią uciążliwością dla ludności i zarazem nie doprowadzą do tego, aby cała rzecz przez długi przeciąg czasu była tylko na papierze.

Sądzę, że tych kilka uwag, które pozwoliłem sobie tu przedstawić, mogą zwrócić uwagę szan. Panów na wielką doniosłość praktyczną tej poprawki a może Panowie ze względów politycznych zechcecie uchwalić moją poprawkę w uwzględnieniu tej okoliczności, że w wielu okolicach włościanie nie będą w stanie zastosować się natychmiast do tej ustawy.

Z tego powodu wielu z szan. posłów w razie nie przyjęcia tej poprawki, nie mogłoby głosować za wszystkiemi innemi postanowieniami proponowanej ustawy.

(*Brawa i oklaski*).

Poprawka moja zatem opiewa: „2. Wydział powiatowy na przedstawienie zwierzchności gminnej może“ i t. d.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Do głosu zapisany p. Brunicki, udzielam mu głasu.

P. **Brunicki.** Po tem, co wyświetlili pp. Skołyszewski i JE. Piniński, nie wiele mam już do powiedzenia. Ja pozwolę sobie tylko postawić drobną poprawkę, raczej stylistyczną.

Mianowicie w § 20 w ustępie 2 jest powiedziane, że Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas poszczególne gminy lub

jej części od obowiązku krycia nowych nieogniotrwałych budynków materyałem ogniotrwałym.

Z tegoby wynikało, że ogniotrwałych budynków nie można uwolnić od obowiązku krycia materyałem ogniotrwałym, co naturalnie sprzeciwia się intencyi ustawy.

Jeżeli bowiem Wydział krajowy uwolnić może budynki nieogniotrwałe, to tembardziej uwalniać może także budynki ogniotrwałe budowane n. p. z kamienia, cegły.

I dlatego stawiam poprawkę, aby to słowo „ogniotrwałych“ w przedostatnim wierszu ustępu drugiego zupełnie opuścić, a w takim razie ustęp ten będzie opiewał (*czyta*):

„Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego może w wypadkach uwzględnienia godnych, uwolnić na pewien ściśle określony czas, poszczególne gminy lub jej części, od obowiązku krycia nowych budynków materyałem ogniotrwałym“.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (*Niepewna ilość*). Proszę Panów głosować (*Dostateczna ilość*).

Jest pewna zmienność w intencyach Panów. (*Wesołość*). Poprawka została poparta.

Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Muszę się oświadczyć stanowczo wogóle przeciw całemu temu § 20 w jego proponowanem brzmieniu.

Jestem bowiem stanowczo przeciwny wprowadzeniu przymysy krycia dachów ogniotrwale.

My dziś wprost nie wiemy, czy ten przymus wprost szkody nie przyniesie.

My tu ciągle mówimy o dachówce a zapominamy o następstwach, jakie ta dachówka za sobą przynieść może.

Gospodarz, który pokrył chatę słomą, nie traci nic, chociażby się nawet dach zniszczył, natomiast wiemy, że wydatek na dachówkę, staje się zupełnie wyrzuconym, skoro się dachówka popsuje.

(P. **Wodzicki.** Dlaczego?)

P. Bojko podniósł, jak wielkie ma znaczenie dla gospodarza materyał, którym dach jest pokryty.

Na strychu przechowuje się paszę, zboże, plewy i inne rzeczy, potrzebne do gospodarstwa.

W razie zadymki śnieżnej, lub deszczu, gdy dach przemaka, wszystko na strychu ulega zepsuciu.

A teraz proszę panów zważyć, co powiada jeden z rzeczoznawców, człowiek aczkolwiek teoretyk, ale bardzo powołany do wydania opinii w tym względzie.

Wartość dachówki zależy od ilości i jakości cementu, od ilości piasku itp.

Na podstawie doswiadczeń twierdzi on, że dachówka w jesieni w czasie deszczów przemaka i że krople deszczu przeciekają na strych.

A także i co do ciężaru jest wielka różnica, niektóre budynki wprost nie zniosą tego ciężaru.

Są dane, że nawet towarzystwa asekuracyjne i towarzystwa gospodarskie, oświadczają się przeciwko wprowadzaniu tego sposobu krycia.

My nie mamy ani dobrego cementu, ani odpowiednich narzędzi w najlepszym gatunku i dlatego nie powinniśmy być tak pochopni w uznawaniu nieskazitelności tych dachówek.

Chcemy od razu wywołać przymusowy wyrób dachówek na wielką skalę, prawie że w każdej wsi.

Dziś już wielu włościan kryje swoje budynki nie dachówką, lecz blachą.

(P. **Wodzicki.** Więc cóż to znaczy?)

To znaczy, że nie powinniśmy tak bardzo być pochopnymi do wprowadzania przymusu krycia budynków dachówką. Na ten przymus my się zgodzić nie możemy.

(P. **Wodzicki.** Kto to jest my?)

To znaczy ja i moi koledzy.

(P. **Pastor.** To jest pluralis maiestaticus!)

Ja jestem przeciwny uchwaleniu tego § 20 także i z tego powodu, że są tam wymogi wprost niewykonalne. Naprzykład taki ustęp:

„Pokrycie materyałem nieogniotrwałym dachu budynku pod 5. wspomnianego, nieogniotrwale dotąd krytego, można dozwolić tylko po urzędowem stwierdzeniu przez Wydział powiatowy ubóstwa właściciela.

Co to jest ubóstwo?

My to wiemy, jak się to tłumaczy przy taksach wojskowych, my wiemy, jakie się dzieją pod tym względem nadużycia.

Nawet po uchwaleniu poprawki hr. Pi-

nińskiego, musimy głosować przeciw temu § 20, gdyż znowu oddajemy gminy pod samowolę wyższej instancyi.

Gminy potulne będzie się uwalniać, gminy zaś oporne, z radykałów złożone nie dostaną uwolnienia.

Do całego szeregu dawnych szykan, wprowadzi się jeszcze jedną szykanę.

Dlatego choć jestem świadom, że Panowie ten paragraf uchwalicie, jestem temu przeciwny i proszę, aby pozostawić ten § 20 w dawnem brzmieniu.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Filip Włodek, udzielam mu głosu.

P. **Filip Włodek.** Wysoka Izbo!

Już z powodu brzmienia ustępu 1. § 20, który opiewa:

„Nowe budowle stawiane po wejściu w życie niniejszej ustawy, należy pokrywać ogniotrwałym materyałem, muszę się oświadczyć w imieniu moich wyborców, włościan, przeciw temu uciążliwemu obowiązkowi krycia budynków dachówką na wsi.

Byłoby to znowu znacznem obciążeniem ludności, która i tak już wielkie ciężary dźwiga.

W miarę wzrostu fabryk, które będą dostarczać dachówki, miarę sił pieniężnych ludność włościańska będzie kryć swoje budynki dachówką, co już i teraz nieraz się dzieje.

Dlatego oświadczam się przeciw §. 20 i proszę o zaniechanie tej uchwały.

Marszałek. Do głosu zapisany Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Udzielam mu głosu.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

Postawiony został cały szereg poprawek, z których głównie p. Skołyszewskiego i JE. p. Pinińskiego idą w tym kierunku, aby o uwolnieniach orzekał nie Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego, lecz Wydziały powiatowe na wniosek zwierzchności gminnej.

(P. **Skołyszewski.** Rady gminnej).

To znaczy, p. Skołyszewski żąda na wniosek Rady gminnej a hr. Piniński na wniosek zwierzchności gminnej.

Wydział krajowy proponował w tym kierunku, aby sam orzekał, i ten ciężar orzekania wziął na siebie z tego powodu, że sądził, iż będąc dalej od miejscowych stosunków, mniej będzie posądzanym o parcyalność.

Znajomość więc stosunkow znajdzie zawsze we wniosku Wydziału powiatowego, gdyż ustawa nie przypuszcza nawet, aby Wydział krajowy miał prawo uwolnić bez wniosku ze strony Wydziału krajowego.

Jeżeli jednak z tej i z tamtej strony Izby postawiono tę poprawkę, która rzeczy bardzo nie zmienia, jeżeli wnioskodawcy główny nacisk kładli przy motywowaniu swej poprawki na to, że szybciej, a nie łatwiej, uzyskać można pozwolenie od Wydziału powiatowego na wniosek czy to zwierzchności gminnej, czy rady gminnej, przeto ponieważ poprawka nie uszczupla doniosłości ustawy i ponieważ i tak w drodze rekursów wiele spraw przyjdzie do rozstrzygnięcia przez Wydział krajowy, ja z mojej strony przychylam się do tej poprawki i nie będę obstawał przy propozycyi Wydziału krajowego, względnie komisyi.

Inaczej ma się rzecz z drugą poprawką, proponowaną przez szan. posła Skołyszewskiego.

Ta poprawka zmienia całą myśl, bo podczas, gdy Wydział krajowy ma na myśli, ażeby pewne gminy z góry uwolnić od obowiązku krycia dachów ogniotrwałym materyałem, to poprawka ta ma na myśli poszczególny wypadek. Otóż nie mogę doradzać Wysokiej Izbie tego, ażeby postanawiając w 1. §. regułę, dopuszczała w drugim ustępie wyjątek w poszczególnym wypadku. Wydział krajowy w dalszym ustępie przytacza taki wyjątek, jeżeli budynek ma stanąć na tem samem miejscu, jeżeli budynek zgorzał, lub zawalił się i ten, który ma go stawiać, jest niezamożny, to wtenczas może być taki wyjątek. Ja zwracam uwagę na to, że poprawka ta zawiera inną myśl, aniżeli wniosek Wydziału krajowego i myślę, że wypada pozostać przy wniosku Wydziału krajowego, ażeby tylko w pewnych, z góry określonych wypadkach, uwalniać gminy od przymusu ogniotrwałego.

Trzecia poprawka p. Skołyszewskiego odnosi się do tego, czy to są gminy wiejskie, czy miejskie. Tu tego rozróżnienia czynić nie potrzeba, bo ta ustawa odnosić się będzie do tych wszystkich gmin, które podlegają ustawie gminnej z r. 1866, a więc tak do wiejskich, jak i miejskich.

Na zarzuty szan. p. p. Stapińskiego i Włodka odpowiadać nie będę, bo one należą do generalnej dyskusyi. Na jedno tylko chciałbym zwrócić uwagę, że jeżeli się mówi „ogniotrwałe“, to rozumie się przez to ka-

żde ogniotrwałe pokrycie, a więc pokrvcie blachą, dachówkami cementowemi i ceglanemi.

Co się tyczy wycieczki przeciw dachówkom cementowym, to powołuję się na to, że tak Wydział krajowy, jak i komisya stoją na jak najbezstronniejszem stanowisku wobec dachówek cementowych. Jednak zaprzeczyć się nie da i uznać trzeba, że ogniotrwałe są, a zatem tą ustawą objęte być powinny.

Co się tyczy poprawki p. Brunickiego, który wnosi, ażeby słowa „nieogniotrwałe“ opuścić, to przeciw tej poprawce oświadczam się, ponieważ nie jest wskazanem i nawet nie jest w interesie budującego, ażeby, gdy się już zdobył na wybudowanie domu z materyału ogniotrwałego, mógł pokrycie dać nieogniotrwałe.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Wże w dyskusyji generalnoj mawjem czest' zaznaczyty pryczyny, dla kotrych ruski posły sut protywni zawedeniu prymusu pokrywawia nowych budynkiw ohnetrewałym materyałom. Perewedena duże szyroko dyskusyja generalna, jak i teperiszna dyskusyja specyjalna, utwerdyły mene w tim pereświdczeniu, szczo naszi motywa, dla czoho my protyw tomu wystupajemo, sut w powni uzasadneni. Dlatoho ja stawlaju wnesenie, szczoby toj §, 20. zwernuty nazad komisyji z poruczeniem, szczoby ta komisyja administracyjna zredagowała toj §. 20. w tim dusi, szczoby uchyłyty prymus pokrywenia nowych budynkiw ohnetrewałym materyjałom. Meni sia zdaje, szczo tym bilsze zachodyt pryczyna do widosłania toho punktu nazad do komisyji, bo zhołoszeno z wsich storon czysłenni poprawky, kotrych, zdajet sia meni, ne można w odnij chwyły pryniaty, abo widkynuty.

Meni sia zdaje, szczo riczeju bude komisyji zastanowyty sia nad tymy poprawkamy, czy ony majut w tij, czy druhij stylizacyji buty pryniati.

P. Skołyszewskij stawlaje n. p. wnesenie, szczoby wydił powitowyj na wnesenie rady hromadskoji maw prawo zwilnyty poodynoki hromady, p. Pininskij, szczoby to sia stało na wnesenie zwerchnosty hromadskoji. To sut riczy, kotri potrebujut błubszoho zastanowłenia i dlatoho ja wnoszu na widosłanie toho §. 20. nazad do komisyji.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo!

Nie zabierałem głosu w ogólnej dyskusyi, bo nie przypuszczałem, ażeby ta ustawa, która ma uchronić domy włościańskie od strasznych klęsk pożaru, mogła być uważana za wielką krzywdę włościan.

Powiada p. Stapiński, że przed wydaniem podobnych ustaw, powinniśmy korzystać z doświadczeń. Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę na to doświadczenie, jakieśmy zrobili na ustawie o policyi ogniowej dla miasteczek.

Niech poseł Stapiński przypomni sobie, jak wyglądały nasze miasteczka przed wydaniem powyższej ustawy, t. j. przed r. 1889, a jak wyglądają teraz, gdy w myśl tej ustawy przeważna część tych domów krytą jest ogniotrwale i wskutek tego niebezpieczeństwo ognia jest mniejsze, to wówczas może zechce uznać, że właśnie to doświadczenie doradza nam uchwalenie tej ustawy.

Co się tyczy poprawki p. p. Skołyszewskiego i JE. Pinińskiego, to stanowczo odradzam przyjęcie poprawki p. Pinińskiego, ażeby Wydział powiatowy na wniosek zwierzchności gminnej uwalniał gminy od obowiązku krycia dachów materyałem ogniotrwałym, a jestem za poprawką p. Skołyszewskiego, który żąda, ażeby to się stało na wniosek rady gminnej.

Proszę sobie bowiem pomyśleć położenie naszych naczelników gmin, jeżeli to uwolnienie od obowiązku krycia budynków ogniotrwale, od ich wniosku zależyć będzie?!

Co do innych poprawek, to podzielam zdanie szanownego szefa dep. I.

P **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Skołyszewski, Kramarczyk, Paszkowski, Huryk i Maryewski.

Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Nie przypuszczałem wcale, gdy postawiłem swoją poprawkę, że Szanowny szef departamentu I. wysnuje z mego przemówienia tak daleko idące konsekwencye.

Jeżeli Szanowny Radca Wydziału krajowego oświadcza się za wnioskiem dalej

idącym, a podobnemu wnioskowi, jaki przedstawił Ekscelencya p. Piniński, niesprzeciwia się, to tem samem, ja sprzeciwiać się temu nie mogę, i również z radością witam oświadczenie p. Szefa Departamentu I-go, i przyłączam się z całą gotowością do wywodów i poprawki Ekscelencyi p. Pinińskiego, a swoją poprawkę cofam.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu!

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Zupełnie się zgdadzam z wnioskiem p. Korola na odesłanie całego § 20. do komisyi administracyjnej, a to dlatego, że w 3. i 4. ustępie są pewne sprzeczności.

I tak w 3. ust. jest powiedziane (*czyta*):

„3. Odległość nowego nieogniotrwałego budynku, bez względu na to, czy ma być ogniotrwale lub nieogniotrwale pokryty, od jakiegokolwiek obcego budynku, wynosić ma najmniej dziesięć metrów, a odległość jego od granicy niezabudowanego gruntu obcego wynosić ma najmniej pięć metrów".

Brzmienie znowu ustępu 4. jest wsprzeczności z ustępem 3, bo powiada (*czyta*):

„4. Budynek z materyału ogniotrwałego może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego".

Otóż gdybyśmy uchwalali osobną ustawę dla miast a osobną dla wsi, toby to jeszcze można zastosować z temi 5 metrami odległości po miastach, bo w mieście domy się szykuje obok siebie i przystosowuje; ale skoro uchwalamy jedną wspólną ustawę dla miast i dla wsi, to zastosowanie tego, przepisu do wsi pociągnęłoby za sobą tę konsekwencyę, że musiałoby się stawiać budynek taki sąsiadowi na samej granicy, a to jest niemożliwe.

(*Głosy*: Dlaczego?)

Niemożliwe ze względów rzeczowych i gospodarczych. Tak się nigdzie nie praktykuje.

I gdybyśmy tak uchwalili ten §. 20. to byłyby z tego w praktyce wielkie trudności i uciążliwości dla ludu wiejskiego.

Dlatego przyłączam się do wniosku p. Korola

Dalej nadzwyczaj uciążliwym jest punkt 8., który powiada:

„8. Dach budynku przeznaczonego wyłącznie na przechowanie zboża, siana i t. p. płodów rolniczych, można pokryć materyałem nieogniotrwałym, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości conajmniej dwustu metrów od zabudowanej części tej miejscowości".

Otóż mojem zdaniem odległość 200 metrów jest za wielka. 200 m. to jest 100 sążni! Tak daleko nikt we wsi stodoły nie buduje.

Stawiam więc poprawkę, aby zamiast „dwustu" było „stu" metrów.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Paszkowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Paszkowski.

P. **Paszkowski.** Zamierzam postawić poprawkę do ustępu 9-go §. 20., w którym zaszło pewne przeoczenie, niewątpliwie niezgodne z intencyą komisyi administracyjnej.

Jest tu powiedziane tak (*czyta*):

„9. Budynki piątrowe należy pokryć materyałem ogniotrwałym, zaś dachy nieogniotrwałe na takich budynkach należy zastąpić dachami ogniotrwałymi w przeciągu lat 10 od wejścia w życie tej ustawy licząc".

Otóż pierwszy ustęp, gdzie jest mowa o obowiązku krycia ogniotrwałego budynków piątrowych, byłby zupełnie zbytecznym, wobec punktu 1., gdzie postanowiono, że wogóle wszystkie nowe budynki mają być kryte ogniotrwale.

Intencyą tego ustępu było zaznaczyć, że piątrowe budynki bezwarunkowo muszą być kryte ogniotrwale i że do nich owe wyjątki, jakie mogą mieć miejsce dla budynków parterowych, zastosowane być nie mogą.

Dlatego stawiam poprawkę, żeby w ustępie 9. po słowie „należy" dodać słowo „bezwarunkowo".

Dalej co się tyczy ustępu 2. tego paragrafu, to jabym poszedł jeszcze dalej, aniżeli Szanowny Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński, a mianowicie broniłbym tego ustępu w tym kierunku, żeby orzekanie o owych wyjątkach pozostawić Wydziałowi krajowemu.

Nikt mnie chyba nie posądzi, abym chciał krępować, ścieśniać autonomię Wydziałów powiatowych; ale lepiej będzie w interesie sprawy, i w interesie samych Wydziałów powiatowych, jeśli decyzya w tak ważej rzeczy, jaką jest wyjątek od ogólnej zasady, pozostanie przy Wydziale krajowym.

Nieraz bowiem mogą być pewne wpływy, znajomości osobiste, względy dla rzekomego ubóstwa, miękkość, prośby i t. d., którym Wydział krajowy lepiej potrafi się oprzeć, aniżeli Wydziały powiatowe.

Dlatego prosiłbym, żeby Wysoka Izba raczyła ten punkt uchwalić w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Paszkowskiego? (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk**. Wysoka Pałato!

Ja wże w komisyji zasterih sia, szczo w pownij Pałati budu hołosowaw protyw §. 20, a zhladno protyw ustupu 8. §. 20. Koły teper zaberaju hołos, to ne budu howoryty o ciłij ustawi, ałe łysze o tim §. 20. W ustupi 8. stoit, szczo budynok, hde maje sia składaty zbiże, sino i wsi płody rilniczi, musyt buty widdałenyj o 200 m. wid budynkiw.

(P. **Buynowski**. Ałe nemusyt buty!).

(P. **Wereszczyński**. To należy rozumieć tak, że jeżeli budynek jest oddalony od innych o 200 m., to nie musi być kryty dachówką!).

Ałe jesły toho mijscia ne ma, to musyt buty krytyj dachiwkoju! Jesłyby otże teper hospodar chotiw zbudowaty stodołu sołomoju krytu, to musyt jeji stawlaty o 200 m. od chaty. A jesły na to jeho hrunt ne pozwalaje? A chotiajby i hrunt jeho na se pozwalaw, to budynok susida na se ne pozwołyt. A potom proszu wziaty pid uwahu sese, jakie to bude kosztowne dla selan! Taki budynky, stodoły, musiat buty bilszi, pry serednim nawit hospodarstwi wynosiat 20—25 m. dowhosty a 10—12 wysokosty; otże to je wełykyj tiahar takyj budynok pokryty dachiwkoju, to bude kosztowało około 800 guldeniw; i czy to bude sia rentowało dla hospodara selańskoho, kotryj składaje tam wykluczno zbiże, sino i paszu? Budynky erekcyonalni sut' szcze bilszoho formatu, a budut musiły takoż buty kryti materyałom ohniotrewałym, szczo prynese takoż wełyki dla hromady wydatky.

Szcze na odno zwernu uwahu: jesły uchwałymo toj §. 20. to otworymo połe dla pidpalaczіw i złodijiw, i tohdy bude bilsze ohnia, jak nyńka, bo nyńka, jak chto chocze zapałyty moju stodołu, to, abo moja czelad', abo czelad' susida, abo sobaka tam jeho poczuje; a jak stodoła bude o 200 m. widdałena, to bude nahoda dla pidpalaczіw i złodijiw, bo czy toj złodij bude sia mene bojaty, jak bude znaw, szczo jeśm widdałenyj o 200 m!?

Reasumujuczy se wsio pytaju, czy zakon sej ne bude radsze szkidływyj, jak pożytocznyj? Złoho sia tym ne usune, a w dekotrim naprijami szcze sia pohirszyt!

Dlatoho ja riszuczo sprotywlaju sia tomu paragrafowy, i budu hołosowaty za opuszczeniem, jesły wże ne ciłoho §. 20., a prynajmensze ustupu 8 toho paragrafu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Maryewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Poszczególni Posłowie a szczególnie p. Stapiński, wystąpili przeciw §. 20. jako uciążliwemu dla ludności wiejskiej wskutek samego przymusu i wskutek kosztowności materyału, jaki ma być użyty na krycie dachówek. — P. Stapiński ciągle stwierdza, że użycie cementu do krycia dachówek, jest dla wiościan niekorzystne, ponieważ dachówka cementowa jast zła.

Przedewszystyiem zwracam uwagę, że w dzisiejszej ustawie nie jest wyraźnie powiedziane, czem ma być pokryty dach, tylko ogólnie: materyałem ogniotrwałym. Ma więc do wyboru cały szereg materyałów, może więc na ten cel użyć gliny, cementu, blachy cynkowej, blachy żelaznej, łupku i t. p., żeby to był tylko materyał ogniotrwały.

Jednakowoż uważam, że dachówka cementowa wyrobiona z odpowiednią mieszaniną i dokładnie wysuszona, należy do jednego z najlepszych materyałów. To jest lekkie, trwałe, a przedewszystkiem w każdem miejscu może być fabrykowane. Mówię to z całem przekonaniem, może wbrew własnemu interesowi. Nie chciałbym bowiem, aby stąd, z tej Wysokiej Izby, wychodziły zdania nieprawdziwe, odwodzące ludność od zakupna ogniotrwałego materyału. — Odesłanie tego całego §. 20 do komisyi, uważam za zbędne, ponieważ poprawka Ekscelencyi Pinińskiego jeszcze większe ulgi przynosi dla ludności, niż ustawa sama, i z tego powodu jest ona zupełnie korzystną dla ludności wiejskiej.

Niekonsekwencye zaś, jakie wnioskuje p. Kramarczyk z punktów 3-go i 4go, są nieuzasadnione, ponieważ domy kryte ogniotrwale, mogą stać blisko obok siebie, bo wtedy niebezpieczeństwo zawleczenia ognia jest usunięte. Jeżeli zaś domy są nieogniotrwale kryte, to muszą stać oddalone od siebie, przynajmniej na 10 m., żeby ogień nie tak łatwo

mógł się rozszerzać. Zatem oświadczam, że zgadzam się z poprawką Ekscelencyi p. Pinińskiego, i że w tej myśli głosować będę.

(*Bravo*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Odnośnie do poprawki p. Skołyszewskiego, to już z przyczyny wypowiedzianej przez Radcę Wereszczyńskiego, muszę się jej sprzeciwić, o ile jej nie cofnął.

(P. ks. **Pastor.** Już cofnął).

Z wnioskiem i poprawką Ekscelencyi Pinińskiego zgadzam się osobiście i we własnem imieniu przeciw niej nic nie mam w ogóle do zarzucenia, bo nabrałem przeświadczenia, że w istocie takie ułatwienie jest dla ludności wiejskiej koniecznie potrzebne.

Na poprawkę p. Brunickiego zgodzić się nie mogę, bo tu nie jest mowa tylko o budynkach ogniotrwałych.

Intencya tak Wydziału krajowego jak i komisyi była, żeby ten, kto już stawia budynek ogniotrwały i ponosi nadzwyczajny wydatek, ponosił także i stosunkowo mały wydatek, połączony z kryciem ogniotrwałem.

Co do poprawki p. Kramarczyka, to zwracam uwagę na okoliczność, którą już rano słyszeliśmy z ust członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, że nie rozchodzi się o budynki ogniotrwałe, te bowiem wolno gdziebądź na obejściu postawić, tylko mowa jest o budynkach nieogniotrwałych w całości, które koniecznie o 200 m. od zabudowanej części stać muszą i przy tym wniosku komisyi obstaję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę zająć miejsca.

Przedewszystkiem jest wniosek p. Korola, który żądał odesłania tego paragrafu do komisyi administracyjnej z poleceniem przedłożenia go w ten sposób, żeby eliminowany był z niego przymus pokrywania nowych budynków pokryciem ogniotrwałem.

Kto przyjmuje wniosek p. Korola, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Obecnie zamierzam poddać te ustępy §. 20, co do których wniesione zostały poprawki, oddzielnie pod głosowanie; następnie po uchwaleniu tych ustępów, co do których wniesione zostały poprawki, poddam pod głosowanie resztę §. 20.

Czy p. Skołyszewski cofnął swoją poprawkę?

P. **Skołyszewski.** Cofnąłem.

Marszałek. W takim razie przedewszystkiem przystępujemy do ustępu drugiego. Do ustępu drugiego jest poprawka p. Pinińskiego, która opiewa:

§. 2. l. 2. ma opiewać:

„Wydział powiatowy na przedstawienie Zwierzchności gminnej może i t. d.“

Do tego samego ustępu jest poprawka p. Brunickiego, która żąda wykreślenia słowa „nieogniotrwałych“, wskutek tego przedewszystkiem poddam pod głosowanie ustęp 2. według wniosku p. Pinińskiego z opuszczeniem słowa „nieogniotrwałych“, którego to słowa opuszczenia żądał p. Brunicki.

Jeżeli wniosek p. Pinińskiego uzyska większość, w takim razie poddam pod głosowanie słowo „nieogniotrwałych“; jeżeli zaś nie uzyska większości, wtedy poddam pod głosowanie ustęp 2. według wniosku komisyi administracyjnej z opuszczeniem słowa „nieogniotrwałych“, a następnie i to słowo poddam pod głosowanie.

Czy przeciwko sposobowi głosowania nie ma uwag? (*Nikt*).

W takim razie poddam pod głosowanie ustęp 2. według poprawki p. Pinińskiego, z opuszczeniem słowa „nieogniotrwałych“. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce powstać. (*Większość*).

Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Brunickiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Upadła.

Obecnie poddam pod głosowanie słowo „nieogniotrwałych“, którego opuszczenia żądał p. Brunicki. Kto przyjmuje słowo nieogniotrwałych“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Proszę powstać, bo nie mogę przy świetle obliczyć. (*Większość.*) Jest większość.

Co do ustępu 8. p. Huryk żądał opuszczenia całego ustępu, p. Kramarczyk zaś postawił poprawkę, aby zamiast 200 metrów postawić 100 metrów.

Ponieważ wniosku negatywnego p. Huryka nie mogę poddać pod głosowanie, przeto poddam pod głosowanie ustęp 8. z opuszczeniem 200 metrów, potem osobno poprawkę p. Kramarczyka a następnie w razie jej odrzucenia wniosek komisyi.

Poprawkę p. Kramarczyka poddam dla-

tego pod głosowanie przed wnioskiem komisyi, ponieważ ulga w niej zawarta idzie dalej, jak wniosek komisyi.

Kto przyjmuje ustęp 8. z opuszczeniem słów „200 metrów“, zechce rękę podnieść.

(*Większość*).

Jest przyjęty.

Obecnie poddam naprzód pod głosowanie poprawkę p. Kramarczyka, która żąda ustanowienia 100 metrów, a jeżeli ta poprawka się nie utrzyma, poddam pod głosowanie wniosek komisyi tj. „200 metrów“.

Kto przyjmuje poprawkę p. Kramarczyka, zechce powstać.

(*Wątpliwość*).

Proszę o próbę przeciwną.

Wniosek upadł 49. głosami przeciw 33.

Kto przyjmuje słowa proponowane przez komisyę tj. „dwustu metrów“, zechce rękę podnieść.

(*Większość*).

Są przyjęte.

Co do ustępu 9. jest poprawka p. Paszkowskiego, aby po słowach „budynki piątrowe“ należy dodać słowo „bezwarunkowo“, a ponieważ poprawka p. Paszkowskiego nie zmienia propozycyi komisyi, lecz dodaje słowo, poddam przedewszystkiem pod głosowanie ustęp 9. według wniosku komisyi.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(*Większość.*)

Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie dodatek p. Paszkowskiego, mianowicie słowo „bezwarunkowo“.

Kto ten dodatek przyjmuje, zechce powstać.

(*Większość*),

Jest większość. Poprawka przyjęta.

Obecnie poddam pod głosowanie całą resztę ustępów §. 20.; kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść.

(*Większość*).

Są przyjęte.

Czy co do §§. 32, 36, 40, 55 i artykułu II. żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos do §. 32.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 32.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 32.

Wychodki i zbiorniki na nawóz.

W każdym budynku mieszkalnym lub obok takiego budynku winny być urządzone wychodki z odpowiednim zbiernikiem. W poszczególnych jednak wypadkach może Wydział powiatowy, a w toku instancyi Wydział krajowy uwolnić budującego od obowiązku urządzenia wychodku.

Rada gminna wyda w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy o urządzaniu i wypróżnianiu zbiorników kloacznych.

Przepisy tę zatwierdzić ma Wydział powiatowy, któremu przysługuje prawo zmienić je stosownie do miejscowych warunków.

Każdy zbiornik winien być tak urządzony, aby nieczystości nie przenikały jego ścian i spodu i ma być oddalony przynajmniej na 2 m. od granicy sąsiedniej, a 10 m. od najbliższej studni.

Wychodki nie mogą mieć wejścia z kuchni albo spiżarni i nie mogą być widoczne z ulicy lub placu publicznego.

Zbiorniki na nawóz mogą być urządzane w odległości co najmniej 10 m. od najbliższej studni, a co najmniej 2 m. od granicy sąsiedniej.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska i stacye klimatyczne i we wszystkich znaczniejszych miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, winna Rada gminna określić te części gminy, w których nawet w domach już istniejących, w ciągu jednego roku od dnia tego rozporządzenia Wydziału krajowego mają być dobudowane brakujące wychodki. Przyczem mają być zastosowane przepisy uchwały Rady gminnej co do urządzania zbiorników i odprowadzania nieczystości.

Na przestrzeni zdrojowisk i stacyi klimatycznych wychodki należy urządzać w domu mieszkalnym i w taki sposób, iżby je można ogrzewać.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski

P. **Skołyszewski.** Pragnąłbym uzyskać

pewne zmiany w tym nadzwyczaj dyskretnym paragrafie w całym gmachu proponowanej ustawy budowlanej..

Mianowicie, pragnąłbym, wypuszczenia z pierwszego ustępu zdania zaczynającego się od słów „W poszczególnych“ aż do ostatnich liter tego ustępu, który się kończy na „ku«.

(*Wesołość*).

Muszę mianowicie skonstatować, że brzmienie tego ustępu stoi w sprzeczności z brzmieniem obecnie obowiązującej ustawy budowlanej i sądzę, że bądź co bądź zmiana taka, jaką proponuje komisya administracyjna jest zmianą, którejbyśmy sobie my, przynajmniej w zachodniej części kraju nie życzyli, bo uważamy to za postęp, jeżeli te wymogi ustawy budowlanej są w pewnej rozściągłości wykonywane i nie życzylibyśmy sobie w tym kierunku zwolnienia.

Wierzę, że w niektórych okolicach, gdzie zacofanie jest większe, może prośby takie miałyby zastosowanie, lecz u nas podobnych żądań nie będzie i podobnej innowacyi nie uważamy wcale za pożądaną.

Za to oświadczam się przeciwko drugiej części ustępu piątego od litery „i“ do słowa „publicznego“.

Mianowicie uważam takie postanowienie w niektórych wypadkach wprost za niewykonalne i stanem faktycznym wykluczone. Jeżeli kto wie, w jaki sposób te budynki właśnie są budowane i jak do frontu ulicy zwrócone, przyznać musi, że to jest niemożliwe do przeprowadzenia w tym wypadku.

Pytam, czy nawet w miastach, jak n. p. we Lwowie i w Krakowie, wszystkie te budynki są także niewidoczne od strony placu publicznego lub ulicy, czy wprost przeciwnie, są bardzo widoczne?

Sądzę przeto, że ograniczenie takie, stosowane do gmin wiejskich, nie jest racyonalne i nie mogłoby być wykonywane.

Sądzę, że podobne ograniczenia, szczególnie co do gmin wiejskich, nie są racyonalne i wątpliwem jest, czy byłyby możliwe do przeprowadzenia, dlatego śmiem prosić, ażeby w ustępie 1-ym opuścić słowa „w poszczególnych... wychodku“, a w ustępie 5-ym opuścić słowa od „i“ do „publicznego“.

Marszałek. Proszę o podanie poprawki na piśmie. Zarazem proszę tych panów, którzy zamierzają czynić poprawki, ażeby zechcieli je zawczasu przygotować na piśmie, a szczególnie takie, których mowcy nie chcą w całości przytoczyć.

(*Wesołość*).

Kto popiera poprawkę p. Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Małss.** Ponieważ poprawka ta jest całkiem logiczna i zgodna z wymaganiami obecnemi — przeto ja imieniem własnem i imieniem komisyi z tą poprawką się zgadzam.

Marszałek. Chodzi tylko o to, ażebym ja miał tę poprawkę.

(*Wesołość*).

(*P. Skołyszewski podaje po chwili poprawkę na piśmie*).

Muszę przyznać, że istotnie sformułowanie wniosku w tym wypadku jest dość trudne.

(*Wesołość*).

Ponieważ p. Skołyszewski żąda, ażeby z ustępu 1. §. 32. wykreślić zdanie drugie, zaczynające się od słów „W poszczególnych wypadkach“ — do „wychodku“ — dlatego będziemy nad tym ustępem głosować dwukrotnie.

Mianowicie podam najpierw pod głosowanie część pierwszą ust. 1.

(*czyta*):

„§. 32.

Wychodki i zbiorniki na nawóz.

W każdym budynku mieszkalnym lub obok takiego budyuku winny być urządzone wychodki z odpowiednim zbiornikiem“.

Co do tej części niema odmiennego zdania. Kto ten ustęp przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Kto przyjmuje część drugą wniosku komisyi, mianowicie:

„W poszczególnych jednak wydkach może Wydział powiatowy, a w toku instancyi Wydział krajowy uwolnić budującego od obowiązku urządzenia wychodku“

— zechce powstać. (*Mniejszość*). Ustęp nie uzyskał poparcia.

(*Wesołość i oklaski*).

Kto przyjmuje ustępy 2-gi, 3-ci i 4-ty, co do których niema odmiennego zdania, a mianowicie

(*czyta*):

„Rada gminna wyda w przeciągu sześciu miesięcy od wejścia w życie niniejszej ustawy przepisy o urządzaniu i wypróżnianiu zbiorników kloaczuych.

Przepisy te zatwierdzić ma Wydział powiatowy, któremu przysługuje prawo zmienić je stosownie do miejscowych warunków.

Każdy zbiornik winien być tak urządzony, aby nieczystości nie przenikały jego ścian i spodu i ma być oddalony przynajmniej na 2 m. od granicy sąsiedniej, a 10 m. od najbliższej studni“

— zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Przy ustępie 5 głosować będziemy dwukrotnie, mianowicie, naprzód nad częścią pierwszą

(*czyta*):

„Wychodki nie mogą mieć wejścia z kuchni albo spiżarni“.

Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Kto przyjmuje część drugą

(*czyta*):

„i nie mogą być widoczne z ulicy lub placu publicznego“,

— zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. A więc mogą być widoczne.

(*Wielka wesołość*).

Kto przyjmuje resztę ustępów §. 32., które brzmią

(*czyta*):

„Zbiorniki na nawóz mogą być urządzane w odległości co najmniej 10 m. od najbliższej studni, a co najmniej 2 m. od granicy sąsiedniej.

W miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska i stacye klimatyczne i we wszystkich znaczniejszych miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy, winna Rada gminna określić te części gminy, w których nawet w domach już istniejących, w ciągu jednego roku od dnia tego rozporządzenia Wydziału krajowego, mają być dobudowane brakujące wychodki. Przyczem mają być zastosowane przepisy uchwały Rady gminnej co do urządzania zbiorników i odprowadzania nieczystości.

Na przestrzeni zdrojowisk i stacyi klimatycznych wychodki należy urządzać w domu mieszkalnym i w taki sposób, iżby je można ogrzewać“

— zechce rękę podnieść. (*Większość*) Przyjęte.

Sprawozdawca p. Maiss (*czyta*):

§. 36.

Budynki o większych paleniskach.

Suszarnie na owoce, len, konopie, wędzarnie, piekarnie, cegielnie, piece do wypalania wapna i budynki o większych paleniskach wogóle, winny być od innych budynków przynajmniej na 30 m. oddalone.

Cegielnie i piece do wypalania wapna mogą stać jedynie po za obrębem zabudowanego obszaru miejscowości.

Kuźnie winny być od innych budynków oddalone przynajmniej o 30 m. lub urządzone w budynkach ogniotrwale zbudowanych i ogniotrwale krytych.

W zdrojowiskach i stacyach klimatycznych budynki, o których wyżej mowa, niemniej kuźnie i ślusarnie można stawiać tylko po za obszarem zdrojowiska i stacyi klimatycznej w odległości przynajmniej 300 m. od budynków mieszkalnych położonych na obszarze zdrojowiska, a kuźnie i ślusarnie tylko z ogniotrwałego materyału i ogniotrwale kryte.

§. 40.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materyału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastemi.

§. 55.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynku, pomimo nałożenia grzywny za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie dopełni w drugim, przez Zwierzchność gminną oznaczonym terminie

prawomocnego polecenia władz powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z 13. października 1899 Nr. 133 dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Krółstwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §§. 36, 40., 55., art. II, tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do ustawy III.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Przedewszystkiem muszę sprostować omyłkę druku, mianowicie, że należy w Art. I. w wierszu drugim wykreślic literę »i« i liczbę »86« (*czyta*):

Art. I.

Postanowienia §§. 15., 19., 20., 24., 25., 45., 46., 47., 48., 56., 61., 64., 72., 73., 74., 75., 76., 77., 79., 82. ustawy z 4. kwietnia 1889 Nr. 31 Dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Nr. 70 Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

§. 15.

Inne wyjątkowe postanowienia.

Przy budowie w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, należy stosować przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynku od drogi krajowej, powiatowej, gminnej pierwszej klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego wynosić ma przynajmniej trzy metry, zaś od publicznej drogi gminnej drugiej klasy przynajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od dróg powyższych wynosić ma co najmniej 60 cm., licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place, dla których ustalono linie regulacyjne.

O terminie rozprawy zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach powyższych, należy przynajmniej na sześć dni naprzód uwiadomić władzę zarządzającą odnośną drogą, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie przez swego delegata, bądź też nadesłania wniosku na piśmie.

W razie zamierzonej budowy na nadanem polu górniczem lub naftowem, albo też w jego sąsiedztwie, należy do rozprawy przepisanej §§. 8. i 9. zawezwać także przedsiębiorcę górniczego, względnie naftowego.

Jeżeli nowy budynek stawianym być ma na ustroniu w niewiększem oddaleniu, jak dwu kilometrów od granicy państwa, należy o wniesieniu podania o konsens uwiadomić c. k. Starostwo. Starostwo może do rozprawy delegować zastępcę, albo też pisemnie przesłać swe uwagi w tej mierze.

§. 19.

Plan regulacyjny.

Wydział powiatowy obowiązany jest do dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia plan regulacyjny gminy, na jej koszt sporządzić się mający.

W tym celu zarządzi Wydział powia-

towy komisyonalne dochodzenie na miejscu.

W skład komisyi wejść mają: delegat Wydziału powiatowego, powołani przez Wydział powiatowy znawcy: techniczny, sanitarny i ogniowy, wreszcie naczelnik gminy lub jego zastępca z dwoma asesorami.

Strony interesowane należy ogłoszeniem ze strony zarządu gminy zawiadomić o terminie komisyi.

Na podstawie wyniku oględzin i protokolarnego oświadczenia znawców i zastępców gminy, ewentualnie zaś i stron interesowanych, sporządzi komisya plan regulacyjny (§. 20) obejmujący całą gminę.

Wydział powiatowy zawezwie następnie Radę gminną do wydania w ciągu dni trzydziestu opinii swojej o projektowanym planie.

Plan regulacyjny, wnioski swoje i opinię Rady gminnej, o ile w powyższym terminie wydaną zostanie, przedstawi Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzyi.

Jeżeli Rada gminna uchwaliła już przedtem plan regulacyjny, obowiązany jest Wydział powiatowy mimo to przeprowadzić na koszt gminy całe niniejszem wskazane postępowanie dla ewentualnej zmiany istniejącego planu, oraz postąpić następnie w sposób wskazany w tym paragrafie.

W razie zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, obowiązany będzie Wydział powiatowy przystąpić w ciągu dni ośmiu do sporządzenia, względnie rewizyi planu regulacyjnego gminy.

Zatwierdzony przez Wydział krajowy plan regulacyjny ma zarząd gminy podać do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że tylko na podstawie tego planu będzie można uzyskać zezwolenie na budowę lub roboty wymienione w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Wszelka zmiana zatwierdzonego przez Wydział krajowy planu regulacyjnego może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego na podstawie uchwały Rady gminnej i wniosku Wydziału powiatowego.

§. 20.

Przy sporządzeniu planu regulacyjnego należy przestrzegać:

1. Ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały względom ogniowym, sanitarnym, komunikacyjnym i wogóle bezpieczeństwa publicznego.

2. Ażeby opady atmosferyczne, kanały i ścieki miały należyty odpływ, względnie, ażeby można je ująć w należyty system.

3. Ażeby drogi i ulice były równe, proste i tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami.

§. 24.

Materyał do budowy.

Do budowy należy używać z reguły tylko ogniotrwałego materyału.

Wydział powiatowy obowiązany jest w terminie ustanowionym w §. 19 i w sposób w tymże §. 19. określony, zbadać o ile możności równocześnie z planem regulacyjnym przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego rozstrzygnięcia, oparte na opinii Rady gminnej wnioski swoje, czy i w których częściach gminy można stawiać budynki także z muru pruskiego, a w których nawet z drzewa.

Na planie regulacyjnym (§. 19.) uwidocznić ma komisya części gminy (rejony) dla budynków ogniotrwałych, z muru pruskiego a ewentualnie także z drzewa.

Jeżeli Rada gminna inaczej nie postanowiła, można aż do chwili powzięcia decyzyi przez Wydział krajowy używać materyału nieogniotrwałego przy budynkach parterowych na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie zabudowania nie łączą się bezpośrednio, lecz są oddzielone od siebie dziedzińcami, ogrodami, lub wolnymi placami.

Odnośne postanowienia §. 19. należy analogicznie zastosować także do wypadków wcześniejszego uchwalenia przez Radę gminną rejonów budowlanych, wcześniejszego zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, co do ogłoszenia zatwierdzonych przez Wydział krajowy rejonów i warunku udzielania konsensów, wreszcie co do zmiany rejonów.

W razie powzięcia przez Radę gminną prawomocnej uchwały, wprowadzającej obowiązek stawiania w całej gminie budynków tylko z ogniotrwałego materyału, odpada czynność Wydziału powiatowego przewidziana niniejszym paragrafem.

§. 25.

Mury.

Grubość murów powinna być dokładnie oznaczoną w planach budowy.

Komisya badająca plany orzeka, czy projektowana grubość murów odpowiada bezpieczeństwu publicznemu, czy też winna uledz zmianie.

Grubość murów ceglanych w budynkach mieszkalnych parterowych i jednopiątrowych powinna wynosić przy ścianach zewnętrznych conajmniej 45 ctm. a 30 ctm. przy ścianach wewnętrznych, na których pułapy spoczywają.

Przy budynkach mieszkalnych, mających więcej piąter, dwa piętra najwyżej położone winny mieć grubość murów takich samych rozmiarów, tj. najmniej 45 ctm., względnie 30 ctm., w każdych zaś następujących dwóch niżej położonych piętrach, grubość murów o 15 ctm, powiększoną być musi.

Mury fundamentów mają być o 15 ctm. grubsze od ściany na nich spoczywającej.

Rozmiary powyższe odnoszą się do murów niewyprawionych w stanie surowym.

Budynki nieogniotrwałe należy stawiać na podmurowaniu 50 ctm. wysokości ponad powierzchnię terenu.

§. 45.

Stodoły, szopy i t. p.

Stodoły, szopy i inne budynki, przeznaczone na przechowywanie łatwo zapalnych materyałów, jeżeli są zbudowane z materyału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryte, muszą być od budynku mieszkalnego, równie jak od kuchni przestrzenią 10 m. oddzielone. Takie budynki tylko wówczas przybudować można do domu mieszkalnego lub do kuchni, jeżeli przyległe izby mieszkalne, względnie kuchnie od nich oddzielone zostaną trwałym murem ogniochronnym.

Izb mieszkalnych zaś ani kuchni do takich budynków dobudowywać nie wolno.

§. 46.

Suszarnie, piece do wypalania wapna lub cegły i kuźnie.

Suszarnie na owoce, len lub konopie, winny być od innych budynków przynajmniej o 30 m. oddalone.

Piece do wypalania wapna lub cegły mogą być stawiane jedynie poza obrębem zabudowanego obszaru miejskiego w odległości conajmniej 300 metrów.

Kuźnie winny być oddalone od innych budynków przynajmniej o 30 m., lub urządzane w budynkach ogniotrwale zbudowanych.

§. 47.

Pokrywanie dachów.

Dachy budynków należy w regule pokrywać tylko ogniotrwałym materyałem.

Jaki materyał uważać na cży za ogniotrwały, orzeka Wydział krajowy podług swego uznania.

Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego, oparty na opinii Rady gminnej, może w wypadkach uwzględnienia godnych uwolnić na pewien ściśle określony czas, jednak nie na dłużej jak na lat 10, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy, poszczególne części gminy, nie objęte rejonem dla budynków ogniotrwałych, od obowiązku krycia budynków materyałem ogniotrwałym.

Dachów krytych materyałem ogniotrwałym, mających jednak ściany szczytowe drewniane, nie uważa się przy budynkach piątrowych za ogniotrwałe, przy budynkach parterowych, niemurowanych dachy takie tylko wówczas za ogniotrwałe uważane będą, gdy drewniane ściany szczytowe są tynkowane.

§. 48.

Pokrywanie dachów słomą.

Dachów nie wolno pokrywać słomą, trzciną lub szuwarem.

Wyjątek stanowią budynki przeznaczone wyłącznie na przechowywanie zboża, siana i t. p. płodów rolniczych, jeżeli budynek podobny stanie w odległości co najmniej 200 metrów od zabudowanej części gminy.

§. 56.

Budynki przy ulicach i placach publicznych.

Przy głównych ulicach i placach publicznych wolno na froncie stawiać tylko budynki główne. Inne budynki służące na gospodarcze lub podobne cele, jako to: stajnie, wozownie i t. p. mają być w podwórzu umieszczone.

Budynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy są-

siedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 m. od obcego gruntu, a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 61.

Ogrodzenia, płoty i t. p.

O jakości materyału do urządzenia ogrodzeń używać się mającego, rozstrzygają zwyczaje miejscowe.

Na odgrodzeniach nie wolno urządzać ostrzeszków ze słomy, trzciny, szuwaru, pężu, odpadków łodyg konopnych i t. p. łatwo zapalnych przedmiotów.

§. 64.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materyału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastemi.

§. 72.

Naprawa dachów.

Istniejące dachy gontowe należy do lat dziesięciu od wejścia w życie niniejszej ustawy zastąpić ogniotrwałem pokryciem (§. 47. ustęp pierwszy).

Łatanie takich dachów w powyższym okresie lat 10 może Zwierzchność gminna dozwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i jeżeli nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

Wyjątek stanowią wypadki przewidziane w §§. 47. i 48.

§. 73.

Zwierzchność gminna.

Naczelnik gminy, względnie Zwierzchność gminna czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy, a przedewszystkiem nad tem, ażeby nikt bez pisemnego konsensu Zwierzchności gminnej nie budował lub nie wykonywał robót wymienionych w §§. 1., 2. a względnie i §. 3. niniejszej ustawy, ażeby strony stosowały się do warunków wydanego im konsensu, oraz żeby ściśle przestrzegano planu regulacyjnego, rejonów budowlanych i obowiązku krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

Od rozporządzeń naczelnika gminy, względnie Zwierzchności gminnej, można w terminie dni 14 od dnia doręczenia odnośnego rozporządzenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 74.

Rada gminna.

1. Zarządza sporządzenie ogólnego planu gminy i czuwa nad jego peryodycznem uzupełnieniem ze strony naczelnika gminy.

2. Zatwierdza plany budynków przeznaczonych na cele gminne lub jej zakładów.

3. Uchwala postanowienia, względnie wyraża opinię w wypadkach przewidzianych w §§. 18., 19., 24., 47., 52., 57., 59. i 68.

4. Uchwala, w której części gminy nowych budynków stawiać nie wolno.

Uchwały przewidziane w §§. 18., 24., 52, 59 i 68., oraz w punkcie 4. niniejszego paragrafu należy w gminie ogłosić.

Przeciw uchwale Rady gminnej może strona w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia uchwały lub jej doręczenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 75.

Wydział powiatowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane w §§. 9., 24., 47:

3. Rostrzyga rekursy przewidziane w §§. 73. i 74.

Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lub przeciw jego uchwale może strona w terminie dni 14 od dnia doręczenia lub ogłoszenia orzeczenia, względnie uchwały, wnieść rekurs do Wydziału krajowego na ręce Wydziału powiatowego.

§. 76.

Wydział krajowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności przewidziane w §§. 19, 24. i 47.

3. Rozstrzyga w ostatniej instancyi rekursy przeciw orzeczeniom i uchwałom Wydziału powiatowego.

§. 77.

Władze polityczne.

Prawa zastrzeżone władzom politycznym postanowieniami odnośnych ustaw gminnych, pozostają nienaruszone.

§. 79.

Inne przekroczenia.

Co do innych przekroczeń przepisów zawartych w tej ustawie, służy prawo karania naczelnikowi gminy z dwoma asesorami. Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i do wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego grzywną od 10 do 200 K, a w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 24 godzin do 20 dni.

W gminach podlegających ustawie gminnej z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24, względnie z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. przysługuje naczelnikowi gminy, względnie jego zastępcy przewidziane niniejszem prawo orzekania kary.

§. 82.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynków pomimo nałożenia grzywny za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie dopełni w drugim przez Zwierzchność gminną oznaczonym terminie prawomocnego polecenia władz powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 4. kwietnia 1889 Nr. 31. Dz. u. kr. w brzmieniu ustawy z dnia 14. lipca 1898 Dz. u. kr. Nr. 70.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Będziemy głosować podobnie jak przy poprzedniej ustawie. Zapytuję, czy kto ma zamiar postawić jakie poprawki? (*Nikt poprawek nie zgłasza*).

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do ustawy IV.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. I.

Postanowienia §§. 15., 21., 42., 44., 45., 46., 54., 62., 63., 64., 72., 73., 74., 75., 76., 77., 79. i 82. ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr. uchyla się, a natomiast mają one opiewać:

§. 15.

Budowy w rejonie fortyfikacyjnym tudzież obok dróg publicznych,

Przy budowach w rejonie fortyvkacyjnym, tudzież obok dróg państwowych, należy stosować przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynków od drogi krajowej powiatowej, gminnej pierwszej klasy lub od publicznego dojazdu kolejowego, wynosić ma przynajmniej trzy metry, zaś od publicznej drogi gminnej drugiej klasy przynajmniej dwa metry, licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Odległość ogrodzeń od dróg powyższych wynosić ma co najmniej 60 cm., licząc od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego.

Wyjątek stanowią ulice i place, dla których ustalono linie regulacyjne.

O terminie rozprawy zarządzonej z powodu prośby o konsens na budowę lub roboty przy drogach powyższych, należy przynajmniej na sześć dni naprzód uwiadomić władzę zarządzającą odnośną drogą, pozostawiając jej wybór bądź to wzięcia udziału w rozprawie przez swego delegata, bądź też nadesłania wniosku na piśmie.

§. 21.

Materyał do budowy.

Do budowy należy używać z reguły tylko ogniotrwałego materyału.

Wydział powiatowy obowiązany jest w terminie ustanowionym w §. 62 i w sposób w tymże §. 62. określony, zbadać ile możności równocześnie z planem regulacyjnym przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego rozstrzygnięcia oparte na opinii Rady gminnej wnioski swoje, czy i w których częściach gminy można stawiać budynki także z pruskiego muru, a w których nawet z drzewa.

Na planie regulacyjnym (§. 62.) uwidocznić ma komisya części gminy (rejony) dla budynków ogniotrwałych, z muru pruskiego, a ewentualnie także z drzewa.

Jeżeli Rada gminna inaczej nie postanowiła, można aż do chwili powzięcia decyzyi przez Wydział krajowy, używać materyału nieogniotrwałego przy budowach parterowych na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie zabudowania nie łączą się bezpośrednio, lecz są oddzielone od siebie dziedzińcami, ogrodami lub wolnymi placami.

Ściany budynków, przy których stanąć mają kominy, piece i ogniska, muszą być murowane.

Odnośne postanowienia §. 62. należy analogicznie zastosować także do wypadków wcześniejszego uchwalenia przez Radę gminną rejonów budowlanych, wcześniejszego zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, co do ogłoszenia zatwierdzonych przez Wydział krajowy rejonów i zmian tych rejonów.

W razie powzięcia przez Radę gminną prawomocnej uchwały, wprowadzającej obowiązek stawiania w całej gminie budynków tylko z ogniotrwałego materyału, odpada czynność Wydziału powiatowego przewidziana niniejszym paragrafem.

§. 42.

Stodoły, szopy, drewutnie i t. p.

Stodoły, szopy, drewutnie i inne tego rodzaju budynki, jeżeli są zbudowane z materyału nieogniotrwałego (choćby ogniotwale kryte), muszą być od budynku mieszkalnego, a względnie od kuchni dziesięć metrów oddalone, a mogą być tylko w takim razie przybudowane, jeżeli przyległe izby mieszkalne, a względnie kuchnie oddzielone będą od nich trwałym murem ogniochronnym. Do takiej stodoły, szopy, drewutni i innych tego rodzaju budynków, nie mogą być dobudowane izby mieszkalne lub kuchnie.

§. 44.

Pokrywanie dachów.

Dachy budynków należy z reguły pokrywać tylko ogniotrwałym materyałem.

Który materyał uważać należy za ogniotrwały, orzeka Wydział krajowy podług swego uznania.

§. 45.

Wyjątek od obowiązku pokrywania dachów ogniotrwałym materyałem.

Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego oparty na opinii Rady gminnej, może w wypadkach uwzględnienia godnych uwolnić na pewien ściśle określony czas pojedyncze części gminy, nieobjęte rejonem dla budynków ogniotrwałych od obowiązku krycia budynków materyałem ogniotrwałym.

§. 46.

Pokrywanie dachów słomą.

Dachów nie wolno pokrywać słomą, trzciną lub szuwarem.

Wyjątek stanowią budynki przeznaczone wyłącznie na przechowywanie zboża, siana itp. płodów rolniczych, jeżeli budynek podobny stanie w odległości co najmniej 200 metrów od zabudowanej części gminy.

§. 54.

Budynki przy ulicach i placach publicznych.

Przy głównych ulicach na froncie wolno stawiać tylko budynki główne. Budynki podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jakoto: stajnie, wozownie itp. mają być w podwórzu umieszczone.

Bydynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 m. od obcego gruntu a fasada przyczółka domu ma być zastosowaną do fasady frontowej.

§. 62.

Plan regulacyjny.

Wydział powiatowy obowiązany jest do dwóch lat od wejścia w życie niniejszej ustawy przedłożyć Wydziałowi krajowemu do ostatecznego zatwierdzenia plan regulacyjny gminy, na jej koszt sporządzić się mający.

W tym celu zarządzi Wydział powiatowy komisyonalne dochodzenie na miejscu.

W skład komisyi wejść mają: delegat Wydziału powiatowego, powołani przez Wydział powiatowy znawcy: techniczny, sanitarny i ogniowy, wreszcie naczelnik gminy lub jego zastępca z dwoma asesorami.

Strony interesowane należy ogłoszeniem ze strony zarządu gminy zawiadomić o terminie komisyi.

Na podstawie wyniku oględzin i protokolarnego oświadczenia znawców i zastępców gminy, ewentualnie zaś i stron interesowanych, sporządzi komisya plan regulacyjny (§. 63.) obejmujący całą gminę.

Wydział powiatowy zawezwie następnie Radę gminną do wydania w ciągu dni trzydziestu opinii swojej o projektowanym planie.

Plan regulacyjny, wnioski swoje i opinię Rady gminnej, o ile w powyższym terminie wydaną zostanie, przedstawi Wydział powiatowy Wydziałowi krajowemu do ostatecznej decyzyi.

Jeżeli Rada gminna uchwaliła już przedtem plan regulacyjny, obowiązany jest Wydział powiatowy mimo to przeprowadzić na koszt gminy całe niniejszem wskazane postępowanie dla ewentualnego uzupełnienia lub ewentualnej zmiany istniejącego planu, oraz postąpić następnie w sposób wskazany w tym paragrafie.

W razie zniszczenia gminy lub jej części przez pożar, obowiązany będzie Wydział powiatowy przystąpić w ciągu dni ośmiu do sporządzenia, względnie rewizyi planu regulacyjnego gminy.

Zatwierdzony przez Wydział krajowy plan regulacyjny ma Zarząd gminy podać do publicznej wiadomości z oznajmieniem, że tylko na podstawie tego planu będzie można uzyskać zezwolenie na budowę lub roboty wymienione w §§. 1. i 2. niniejszej ustawy.

Wszelka zmiana zatwierdzonego przez Wydział krajowy planu regulacyjnego może nastąpić tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego na podstawie uchwały Rady gminnej i wniosku Wydz. powiatowego.

§. 63.

Przy sporządzaniu planu regulacyjnego należy przestrzegać:

1. Ażeby rozkład i położenie budynków odpowiadały względom ogniowym, sanitarnym, komunikacyjnym i w ogóle bezpieczeństwa publicznego.

2. Ażeby opady atmosferyczne, kanały i ścieki miały należyty odpływ, względnie ażeby można je ująć w należyty system.

3. Ażeby drogi i ulice były równe, proste i tak szerokie, iżby je obsadzić można drzewami.

§. 64.

Sadzenie drzew między budynkami.

Budynek z materyału nieogniotrwałego, choćby ogniotrwale kryty, należy obsadzić drzewami liściastemi.

§. 72.

Naprawa dachów.

Istniejące dachy gontowe należy do lat dziesięciu od wejścia w życie niniejszej ustawy zastąpić ogniotrwałem pokryciem (§ 44).

Łatanie dachów w powyższym okresie lat 10, może Zwierzchność gminna dozwolić tylko wówczas, jeżeli wiązanie stolca jest zdrowe i nie więcej jak czwarta część całego pokrycia wymaga odnowienia.

Wyjątek stanowią wypadki przewidziane w §§. 45 i 46.

§. 73.

Naczelnik gminy i Zwierzchność gminna.

Naczelnik gminy, względnie Zwierzchność gminna czuwa nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy, a przedewszystkiem nad tem, ażeby nikt bez pisemnego konsensu Zwierzchności gminnej nie budował lub nie wykonywał robót wymienionych w §§. 1. 2., a względnie i §. 3 niniejszej ustawy, ażeby strony stosowały się do warunków wydanego im konsensu, oraz żeby ściśle przestrzegano planu regulacyjnego, rejonów budowlanych i krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

Od rozporządzeń Naczelnika gminy, względnie Zwierzchności gminnej, można w terminie dni 14 od dnia doręczenia odnośnego rozporządzenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce Naczelnika gminy.

§. 74.

Rada gminna.

1. Zarządza sporządzenie ogólnego planu gminy i czuwa nad jego peryodycznem uzupełnieniem ze strony naczelnika gminy.

2. Zatwierdza plany budynków przeznaczonych na cele gminne lub jej zakładów.

3. Uchwala postanowienia, względnie wyraża opinię w wypadkach przewidzianych w §§. 21, 45, 50, 55, 57, 61, 62 i 68.

4. Uchwala, w której części gminy nowych budynków stawiać nie wolno.

Uchwały przewidziane w §§. 21, 50, 57, 61 i 68, oraz w punkcie 4 niniejszego paragrafu, należy w gminie ogłosić.

Przeciw uchwale Rady gminnej może strona w terminie dni 14 od dnia ogłoszenia uchwały lub jej doręczenia, wnieść rekurs do Wydziału powiatowego na ręce naczelnika gminy.

§. 75.

Wydział powiatowy:

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy,

2. Wykonuje czynności wskazane §§. 21, 45 i 62.

3. Rozstrzyga rekursy przewidziane w §§. 73 i 74.

Przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego lub przeciw jego uchwale może strona w terminie dni 14 od dnia doręczenia lub ogłoszenia orzeczenia, względnie uchwały wnieść rekurs do Wydz. kraj. na ręce Wydz. powiatowego.

§. 76.

Wydział krajowy.

1. Czuwa nad wykonaniem niniejszej ustawy.

2. Wykonuje czynności wskazane w §§. 21, 45 i 62.

3. Rostrzyga w ostatniej instancyi rekursy przeciw orzeczeniom i uchwałom Wydziału powiatowego.

§. 77.

Władze polityczne.

Prawa zastrzeżone władzom politycznym postanowieniami odnośnych ustaw gminnych, pozostają nienaruszone.

§. 79.

Inne przekroczenia.

Co do innych przekroczeń przepisów w tej ustawie zawartych, prawo karania służy naczelnikowi gminy, względnie jego zastępcy.

Przekroczenia te karane będą stosownie do stopnia winy i wynikającego z niej niebezpieczeństwa publicznego, pieniężnie w wysokości od 10 do 200 K., albo w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 24 godz. do 20 dni.

§. 82.

Wykonanie prawomocnych poleceń.

Jeżeli właściciel budynku mimo nałożenia grzywny pieniężnej za niedotrzymanie pierwszego terminu, nie uczyni w drugim przez Zwierzchność gminną oznaczyć się ma-

jącym terminie zadość prawomocnemu poleceniu organów powołanych do wykonania tej ustawy, Zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Marszałek. Zapytuję, czy zamierza kto postawić poprawkę, do którego artykułu lub paragrafu ustawy IV.? (*Nikt*).

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę IV. en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę IV. w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do ustawy V.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Przedewszystkiem proszę o sprostowanie błędu drukarskiego. W tytule i w art. I., zamiast 11. listopada 1891, ma być 11. lutego 1891.

(*czyta*):

Art. I.

Gmina Zakopane powiatu Nowy Targ podlega postanowieniom ustawy o policyi ogniowej z dnia 10 listopada 1891 r. Nr. 18 Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. I. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zaliczenia gminy Zakopane powiatu Nowy Targ pod przepisy ustawy z dnia 10 lutego 1891 Nr. 18. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę V. w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie wracamy do proponowanej uchwały.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

1. Sejm ustanawia krajowy fundusz pożyczkowy dla Reprezentacyi powiatowych na ułatwienie krycia dachów materyałem ogniotrwałym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 1. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

2. Fundusz ten ustanawia się w sumie 1,500.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 2, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

3. Z funduszu tego udzielać będzie Wydział krajowy Reprezentacyom powiatowym bezprocentowych, zwrotnych w 10 latach pożyczek:

a) Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach, poręczone przez gminy pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej w celu ułatwienia jej krycia budynków ogniotrwałym materyałem.

b) Na zakładanie w miarę uznania Wydziału krajowego, powiatowych składów dachówek glinianych i cementowych pod warunkiem, że Wydziały powiatowe zaopatrywać będą z tych składów ludność włościańską i małomiejską w dachówki za zwrotem ceny fabrycznej, z doliczeniem jedynie kosztów dostawy do składu powiatowego.

c) Na wyrób dachówek cementowych w tych radach powiatowych, gdzie już we własnym zarządzie prowadzonym jest wyrób rur betonowych i gdzie jest gwarancya, że wyrób dachówek pod fachowym nadzorem i zgodnie z zasadami nauki prowadzonym będzie, oraz na zakładanie fabryk dachówek cementowych także przy innych radach powiatowych w kraju, w miarę uznania potrzeby tego zakładania przez Wydział krajowy a szczególniej na zakładanie fabryk dachówek przy radach powiatowych w okolicach górskich położonych, gdzie dowóz tak dachówki glinianej jakoteż cementowej jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Mieczysław **Urbański.** Proszę o głos.

Marszałek. Może p. Urbański odstępuje od wniosku?

P. Mieczysław **Urbański.** Nie.

Marszałek. P. Mieczysław Urbański ma głos.

P. Miecz. **Urbański**: Ustęp 3. uchwały jest załatwieniem zeszłorocznej uchwały sejmowej, która opiewała: poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył projekt utworzenia funduszu celem udzielania Radom powiatowym bezprocentowych pożyczek na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. Powodem powzięcia tej uchwały był stwierdzony fakt, że głównie do ogromnych rozmiarów, jakie u nas przybierają pożary i do milionowych w ogóle szkód, przyczynia się krycie dachów nieogniotrwałym materyałem. Nie ulega wątpliwości, że gdyby dachy kryte były materyałem ogniotrwałym, szkody byłyby o połowę mniejsze, połowa bowiem szkód powstaje z powodu przeniesienia się ognia, a budynki nawet drewniane ale ogniotrwale kryte, położone między palącymi domami ocalają i stawiają nawet tamę dalszemu szerzeniu się ognia.

Obecnie lud przekonawszy się o tem, zaczyna kryć dachy materyałem ogniotrwałym, są już gminy w moim powiecie i w sąsiednich powiatach, w których Rady gminne wbrew ustawie uchwaliły, że wszystkie budynki bezwarunkowo mają być kryte ogniotrwale. Z uwagi jednak, że blacha cynkowa jest za drogą, a do dachówki glinianej, przeciw której ja wcale nie występowałem, jak to się niektórym panom błędnie zdawało, bo przeciwnie uznałem, że na poparcie zasługuje, ale której ludność w wielu miejscowościach z powodu oddalenia od fabryk i kolei używać nie może, z tej uwagi przeto postawiłem wniosek, a obecnie stawia komisya, aby udzielano Radom powiatowym bezprocentowych pożyczekna zakładanie warstatów dla wyrobu dachówek cementowych, celem umożliwienia tym miejscowościom, o których wyżej wspomniałem, krycia domów ogniotrwale.

Mylnem jest twierdzenie pp. Korola i Stapińskiego, jakoby dachówka cementowa nie okazała się praktyczną, nie była ogniotrwałą, i nie przeszła próby ogniowej.

Przeciwnie, od lat 12 dachówki cementowe bywają używane do krycia dachów, fachowcy uznali je jako materyał ogniotrwały i zapewniają, że dachówka taka jest trwała.

Nie ulega wątpliwości, że dachówki ze złego piasku i niedobrego cementu, muszą być złe, bezwartościowe i to samo zachodzi co do innych wyrobów, n. p. rurek drenarskich, które w razie jeśli są z lichego materyału, jeszcze na większe interesowanych narażają szkody, aniżeli dachówki. Więc zarzut co do nietrwałości dachówek cementowych jest niesłuszny.

Co do ceny, to dachówka cementowa jest nawet tańsza od słomy i nawet ci ubodzy w gminie, którzy mają prawo do tego, aby być uwolnionymi od krycia dachu ogniotrwałym materyałem, i ci, którzy zbierają na pokrycie dachu okłoty słomy — i ci mogliby dojść do ogniotrwałego pokrycia, bo gdyby sprzedali słomę zebraną, przeznaczoną na poszycie dachu, to uzyskaliby pewno tyle, iżby mogli za te pieniądze kupić dachówkę glinianą lub cementową.

Z tych powodów zgadzam się z treścią wniosku, który przedstawia komisya na podstawie zeszłorocznej uchwały sejmowej, jednak ten wniosek jest tak zawiły i zawiera tyle sprzeczności, że w tej stylizacyi nie jest do przyjęcia.

Jestem przekonany, że Szanowny sprawozdawca jak i Wysoka Izba w innej proponowanej przezemnie stylizacyi ustęp ten przyjmie.

W ustępie tym jest powiedziane, że pożyczki z funduszu tego udzielane będą tylko

(*Czyta*):

„na wyrób dachówek cementowych w tych radach powiatowych, gdzie już we własnym zarządzie prowadzonym jest wyrób rur betonowych“.

Otóż nie byłoby mojem zdaniem wskazane, aby zakładać tylko tam warsztaty, gdzie wyrób rur jest już prowadzony, bo w takim razie, jeżeli przez Wydział krajowy te warsztaty rur betonowych są prowadzone albo jeżeli zakładanie w powiecie takiego warsztatu jest już zbyteczne, w takim razie ten powiat, chociażby zasługiwał na uwzględnienie i miał warunki otrzymania pożyczki, nie mógłby jej otrzymać dlatego, że tam nie jest prowadzony wyrób rur betonowych.

W dalszym ciągu tego ustępu jest powiedziane:

(*czyta*)

» . . . i gdzie jest gwarancya, że wyrób dachówek pod nadzorem i zgodnie z zasadami nauki prowadzonym będzie“.

a zatem z jednej strony powiedziane jest, że tam, gdzie nie ma tej gwarancyi, pożyczka nie będzie udzielona, a dalej powiedziane jest, że będzie udzielona

(*czyta*)

„ . . . na zakładanie fabryk dachówek cementowych także przy innych Radach powiatowych w kraju w miarę uznania potrzeby tego zakładania przez Wydział krajowy . . .“

to znaczy, że także i wtedy mogłaby być pożyczka udzielona, jeżeli nie będzie gwarancyi, że ten wyrób nie będzie prowadzony pod fachowym nadzorem i zgodnie z zasadami nauki. Otóż i tu zachodzi sprzeczność i z tego powodu ustęp ten w tem brzmieniu nie jest do przyjęcia.

Dlatego zaproponowałbym zmianę tego ustępu nie co do meritum ale co do stylizacyi, tak, że w tej przezemnie proponowanej stylizacyi ust. 3. lit c. brzmiałby:

(*czyta*)

Na zakładanie warsztatów dachówek cementowych Radom powiatowym, a szczególnie powiatom, gdzie dozór tak dachówek glinianych jakoteż cementowych jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony“.

Skończyłem.

Głos ma JE. p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem chciałem podnieść, że będę głosował za wnioskiem p. Urbańskiego, który uważam za o wiele lepiej wystylizowany aniżeli to, co jest zaproponowane w uchwałach komisyi.

Oprócz tego zgłosiłem się do głosu, żeby inną jeszcze zmianę zaproponować, a mianowicie do ust. 3 lit. a gdzie jest powiedziane:

(*czyta*):

„Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach poręczone przez gminy pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej“.

Postanowienie zalecające ostrożność to jest rzeczywiście bardzo odpowiednie i bardzo słuszne, ale są w niem 3 słowa, które według mego przekonania udaremniłby ten bardzo odpowiedni cel całego postanowienia a temi słowami są i „poręczone przez gminę“.

Słusznie tu p. Stapiński podniósł, że wiele byłoby trudności, gdyby przy udzielaniu tego rodzaju bezprocentowych pożyczek stanowczo stało się na tem stanowisku, że

gmina musi dać poręczenie za ubogiego mieszkańca, do niej przynależnego.

Naprzód najrozmaitrze niechęci, albo zanadto wielka przyjaźń tutajby pewną rolę odgrywała, powtóre w wielu wypadkach gminy starają się uwolnić od tego poręczenia za osoby prywatne, a zresztą żądanie w tych wypadkach, aby gminy ręczyły za osoby prywatne ma bardzo ujemne strony, bo jest bardzo trudno do przeprowadzenia i może pociągnąć za sobą pewne scysye i nieporozumienia w najrozmaitszych gminach.

Dlatego ja sądzę, że bardzo często może być dane poręczenie inne za mieszkańca ubogiego, które może być równie dobre i skuteczne, jak poręczenie gminy, i że w pewnych wypadkach powinno wystarczyć do udzielenia pożyczki.

Jaka to będzie poręka, to będzie zależało od ocenienia Wydziału Rady powiatowej a nie wątpię, że Rady oowiatowe pod tym względem będą ostrożne.

Już we własnym interesie Radom powiatowym będzie zależało na tem, ażeby przy udzielaniu tych pożyczek w miarę możności te fundusze pożyczone na ten cel były obracane.

Więc jeżeli ktoś nie zasługuje na wiarę i daje porękę niedostateczną, to w tym wypadku Rada powiatowa odmówi tej subwencyi.

Ale w innych bardzo wielu wypadkach może ten, który się stara o subwencyę dać porękę prywatną wystarczającą, udzieloną mu przez krewnych, znajomych i t. p., którzy znają stosunki petenta i poręczą, to w tych wypadkach nie ma powodu odmawiać.

Z tego powodu pozwolę sobie zaproponować zmianę następującą, ażeby w ustępie 3 lit. a słowa:

„Poręczone przez gminy“ opuścić, a natomiast po słowie „małomiejskiej“ wstawić słowa „w razie dostarczenia dostatacznej poręki“.

Śmiem prosić o łaskawe przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (*Dostoteczna ilość*). Poprawka została poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie!

Wcale nie zamierzam kruszyć kopii o to, która dachówka jest lepsza gliniana czy cementowa i uważam, że Wys. Sejm wcale nie jest powołany do rozstrzygania takich kwestyj.

Komisyi administracyjnej, a także Wydziałowi kraj. rozchodzi się o to, ażeby w ogólności wprowadzić w kraju ogniotrwałe krycie dachów bez protegowania tego lub owego gatunku ogniotrwałego materyału.

Otóż zdaje mi się, że ust. 5 lit. c. wniosku komisyi w brzmieniu proponowanem przez komisyę administracyjną, jakoteż przez p. Urbańskiego sprzeniewierza się tej zasadzie, bo jest tam mowa o udzielaniu pożyczek na wyrób li tylko dachówek cementowych.

P. Urbański przytacza jako argument, przemawiający za dachówkami cementowemi, bardzo łatwą fabrykacyę tychże.

Otóż i z własnego doświadczenia wiem co do okolic bliżej mi znanych i słyszałem od osób, które znają inne okolice, że właśnie w tej łatwej fabrykacyi dachówki cementowej leży całe jej niebezpieczeństwo polegające w tem, że pierwszy lepszy włościanin bierze się do fabrykacyi dachówek cementowych.

Proszę więc sobie wyobrazić, jakie niebezpieczeństwo wyniknie stąd dla Rad powiatowych, jeżeli pod ich firmą i na ich odpowiedzialność pierwszy lepszy będzia się zajmował fabrykacyą dachówek cementowych.

Sam p. Urbański najgorętszy w tej Wys. Izbie entuzyasta i protektor dachówek cementowych przyznał, że dachówki cementowe jeżeli cement jest nieodpowiedni, jeżeli ilość cementu w stosunku do ilości piasku jest nieproporcyonalna, jeżeli piasek nie jest zupełnie czysty, to dachówka jest do niczego.

Któż rozróżni, czy dachówka jest dobrze, czy źle fabrykowaną, gdy obie są szare? Włościanin w dobrej wierze na odpowiedzialność Rady powiatowej ją kupuje, a ona za pół roku rozsypie się w kaszę.

Sądzę iż w każdym razie byłoby niebezpiecznie odpowiedzialność moralną za te wyroby na Wydziały powiatowe wkładać.

Potem mówi wyraźnie sama komisya administracyjna w swojem sprawozdaniu, że uważałaby to za złe, żebyśmy protegowali dachówki cementowe, które uważa za gorsze od glinianych, z ujmą dla rozpowszechnienia dachówki glinianej.

Zdaje mi się, że omylił się p. Urbański jeżeli twierdzi, że uchwała Sejmu przeszłego roku wyłącznie wypadła dla dachówki cementowej.

Tak nie było. O ile sobie przypominam Sejm tamtego roku zajął stanowisko bezstronne wobec jednego i wobec drugiego gatunku dachówki.

Dlatego zdaje mi się, że konsekwentnie jak w całym tym przedłożeniu, tak w wniosku Wydz. kraj. jak we wniosku komisyi administracyjnej wypada też w tym punkcie zachować tę bezstronność Sejmu nie angażować w rozstrzyganie kwestyi czysto technicznej, o której rozstrzygnąć mogą tylko znawcy fachowi.

W tej myśli proponuję, żeby krótko i węzłowato powiedzieć: mają być udzielane pożyczki reprezentacyom powiatowym na ten cel w ustępach a. b. a w ustępie c. powiedzieć, „Na wyrób dachówek glinianych lub cementowych.

Zarzucono, że dachówki cementowe mogą być tylko w wielkich fabrykach wyrabiane.

Tu jest fundusz półtora milionowy, analogicznie przecież wiemy, że fundusz przemysłowy wspiera fabryki, które wymagają większego kapitału. Sądzę, że ten kapitał półtora miliona wystarczy, aby poprzeć i tę rzecz dlatego, że nieraz chodzi tylko o moralne poparcie, że kraj popiera i najmniejsza kwota wystarczy, a interesowani postarają się o kapitał potrzebny do założenia fabryki.

Więc argument, że ten fundusz dlatego ma być wyłączony tylko dla dachówek cementowych, że fabryki dachówek glinianych wymagają wielkiego kapitału, zdaje się nie jest dostatecznie prawdziwy, żeby wyłączyć dachówki gliniane od poparcia z tego funduszu.

Proszę więc o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest dostatecznie poparta.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Przyłączam się do wniosku JE. p. Pinińskiego, któremu bardzo wdzięczny jestem za to, że co w dzisiejszej rannej mowie o tej sprawie powiedziałem, w formę wniosku raczył ująć i tym sposobem sprawę uratować i ułatwić uzyskanie pożyczki.

Tak samo popieram wniosek p. Merunowicza, bo jest najkrótszy i brzmi, o ile słyszałem tak, że mają być udzielane pożyczki na wyrób dachówek cementowych i glinianych bez żadnych innych dodatków.

Całkiem słuszną jest uwaga p. Merunowicza, że jeżeli to będą dachówki pod firmą Wydziału powiatowego wyrabiane, to wszystkie skargi, jeżeli dachówki kiedykolwiek byłyby gorsze, spadną na Wydział powiatowy.

Mojem zdaniem praktyczniej daleko popierać prywatnych przemysłowców, którzy w tym kierunku chcą pracować.

Dlatego też prosiłbym, by Wysoka Izba przyjęła wniosek p. Merunowicza, jako najpraktyczniejszy i prywatny przemysł wspierający, a w razie, gdyby ten wniosek upadł, to do p. sprawozdawcy zwracam się, by był łaskaw dać rzeczywiście wyjaśnienie takie autorytatywne myśli tej ustawy w tym kierunku, czy prywatni przedsiębiorcy mogą dostać pożyczkę.

Bo ustawa mówi, że pożyczki mają być dawane tylko powiatom, a przecież zdaje mi się, że należałoby poprzeć bardziej jeszcze niż powiaty, prywatnych przedsiębiorców.

Tłumaczono mi tu wprawdzie, pocieszano tem, że Wydziały powiatowe dostawszy pożyczki, będą ze swej strony prywatnym przedsiębiorcom udzielać; tego w ustawie nie ma i dlatego ja proszę p. sprawozdawcę, żeby wyjaśnił, czy rzeczywiście ma być ustawa tak zrozumiana, że Wydziały powiatowe dostawszy pożyczki i prywatnych przedsiębiorców powinny wspierać, bo tu jest właściwy »nervus« całej rzeczy.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

W przedłożonym przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie wniosku były tylko dwa pierwsze cele objęte, Wydział krajowy zaś nie wnosił, żeby pożyczki te były udzielane powiatom także na poparcie fabryk dachówek cementowych i glinianych.

Wydział krajowy w sprawozdaniu przedstawił, dlaczego nie stawia wniosku na popieranie wyrobu dachówek ani glinianych, ani cementowych.

Uczynił to na podstawie sprawozdania i wniosków i na podstawie zdania Rady przemysłowej doradczej przy Wydziale krajowym, która słusznie wypowiedziała zapatrywanie, że ani wyrób dachówek glinianych, ani wyrób dachówek cementowych nie potrzebuje pieniężnej pomocy ze strony kraju.

Dachówki gliniane dlatego nie, że to jest przedsiębiorstwo, które się bardzo dobrze wypłaci i bez żadnego poparcia prosperować może, a wyrób dachówek cementowych dlatego nie, że to jest rzecz tak tania i tak mało kosztująca, że rzeczywiście jeszcze i tu pomocy kraju wymagać, t. zn. wymagać jej na każdym kroku.

Komisya przemysłowa zatem tak we wszystkich innych wypadkach pochopna do doradzania tak tej Wys. Izbie jak i Wydziałowi krajowemu do jak najdalej idących pożyczek i subwencyi na polu przemysłowem, jednak w tym wypadku z całą otwartością powiedziała, że wyrób dachówek czy glinianych, czy cementowych nie potrzebuje poparcia materyalnego ze strony kraju.

Komisya administracyjna przedstawia Wys. Izbie wniosek, aby powiatom jednak udzielać pożyczek i na ten cel.

Nie mam najmniejszego powodu imieniem Wydziału krajowego sprzeciwiać się temu wnioskowi i w komisyi także się nie sprzeciwiałem, sądzę bowiem, że jeżeli powiat chce zaciągać pożyczkę i za tę pożyczkę odpowiadać będzie, to można pozostawić jego sumieniu jak tę pożyczkę zechce użyć.

Zastrzegam się jednak, iż może nie byłoby zgodne z istotną potrzebą, gdyby stylizacyę tego trzeciego ustępu tak uchwalić, aby z tego wynikło, że Wydział krajowy wprost prywatnych ma subwencyonować, tylko powiaty!

Powiat zaś niech sobie z tą pożyczką robi, co mu się podoba.

Dlatego zdaje mi się, że tak stylizowana poprawka, jak p. Urbańskiego jest możliwa, tak zaś, jak postawił rzecz p. Merunowicz, zmienia nieco zdanie.

Natomiast bardzobym popierał — bo tego i sprawiedliwość wymaga i wogóle cały cel, dla którego tę akcyę przedsiębraliśmy — aby jedno słowo z wniosku p. Urbańskiego było wzięte, to znaczy, aby się to nie odnosiło wyłącznie do dachówek cementowych, tylko także i do glinianych.

Bo tak, jak p. Urbański rzecz postawił wynika, że Wydziały powiatowe mogą dostać pożyczkę, ale tylko na wyrób dachówek cementowych, a nie na glinianych.

To byłoby, zdaje mi się, chybione zupełnie i do pewnego stopnia przesądzałoby zapatrywania tej Wysokiej Izby wogóle na dachówki cementowe i gliniane, która to sprawa od rana między nami jest sporna i na wszystkich ankietach była sporna i wymaga traktowania z pewną ostrożnością.

Co się zaś tyczy poprawki JE. p. Pinińskiego myślę, że tej poprawce nie da się nic zarzucić.

To jest rzecz zapatrywania.

Jeśli się ma przekonanie, że łatwiej Wydział powiatowy da pożyczkę bez poręki gminy z jakąś inną lub żadną poręką, a trudniej jest uzyskać porękę od gminy, to wtedy stanowczo wypada się przychylić do poprawki JE. p. Pinińskiego, jeżeli zaś sądzi się, że Wydział powiatowy może jest trudniejszy, a gminy byłyby łatwiejsze, wtedy stylizacya komisyi byłaby lepszą, więc przeciw tej poprawce nie można podnieść żadnych zarzutów.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Z przedłożonej tu uchwały wynikają dwie niewłaściwości, mianowicie: pierwsza, że w całej tej uchwale jest wyłącznie mowa o dachówkach cementowych, gdy tymczasem wyrób dachówek glinianych jest zupełnie pominięty i tak to wygląda, jakbyśmy z góry przesądzali, że tylko cementowe dachówki są dobre i że ten ogniotrwały materyał na nasze domy ma być wyłącznie z dachówek cementowych.

Tymczasem tak nie jest. Nie czas i pora po temu, aby dziś dyskutować, co lepsze, czy cementowe, czy gliniane dachówki, jednak mogę zapewnić Wysoką Izbę, że gliniane są o wiele wytrzymalsze i silniejsze od cementowych. Dlatego też w tej formie tej uchwały przyjąć nie moglibyśmy i prosiłbym, aby we wszystkich tych miejscach, gdzie jest mowa o dachówkach cementowych, aby to wszystko odnosiło się do dachówek glinianych.

Co do udzielania pożyczek, tak samo rzecz jest wzięta bardzo jednostronnie. Tu jest tylko wyłącznie mowa, że wszelkie subwencye i pożyczki mogą być tylko udzie-

lane Radom powiatowym, a komu innemu zupełnie nie.

Tymczasem wiemy, że Rady powiatowe, jako takie, same bezwarunkowo nie będą się zajmowały wyrobem dachówek, czy glinianych, czy cementowych. Otóż zdaje mi się, jeżeli chcemy w całym kraju zastąpić słomę materyałem ogniotrwałym, musimy ułatwiać wszelkim prywatnym przedsiębiorcom zajęcie się tym wyrobem, dlatego powinniśmy w ustawie koniecznie przyjąć mój dodatek poza wnioskiem p. Merunowicza, który opiewałby: „na wyrób dachówek cementowych i glinianych dla prywatnych przedsiębiorców za odpowiedniem poręczeniem“.

Bardzo proszę o uchwalenie tego dodatku, bo przecież wiemy, że ostatecznie, jeżeli będziemy chcieli zadość temu uczynić, to niechże te prywatne przedsiębiorstwa także się rozwiną i wyrabiają te dachówki bądź to cementowe, bądź gliniane.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Postanowienie punktu „c“ uchwały wydaje mi się bardzo stronnicze, bo jeden tylko przemysł uwzględnia wbrew interesowi drugiego. Dla mnie może byłoby najodpowiedniejszem tak, jak Wydział krajowy proponował, aby tego ustępu w zupełności nie było. Przyznaję, że fabryki dachówek tam, gdzie istnieją, pomocy krajowej nie potrzebują, ale w tych miejscowościach, gdzie tych fabryk nie ma, tylko są cegielnie, tam właściciel cegielni takiej pomocy potrzebuje, by przy małym zasiłku ze strony Rady powiatowej mógł w swej cegielni założyć też fabrykę dachówek glinianych. Te dachówki gliniane, dobrze wyrobione, w każdym razie przewyższają cementowe.

Co się tyczy wniosku p. Urbańskiego, ja do jego poprawki dodałbym słowa: „pod nadzorem fachowym“, bo wyrób dachówek cementowych koniecznie takiego dozoru fachowego i uczciwego potrzebuje. Dachówka cementowa, dobrze zrobiona, jest materyałem zasługującym zupełnie na poparcie, jednak zrobiona źle, nic nie jest warta, bo po kilku latach, rozsypuje się. Zależy to przedewszystkiem od wartości cementu, od gatunku piasku, od stosunku mieszania i samego wyrobu i tutaj od stosunku cementu do piasku.

Jeżeli nie będzie odpowiedniego nadzoru, to ma się rozumieć, że cementu będą dawali mniej, a piasku więcej i dachówka wskutek tego nie będzie nic wartą.

W każdym razie popieram poprawkę p. Merunowicza, która jest bezstronną, racyonalną, a nadto popiera wyrób dachówek cementowych, z drugiej zaś strony daje możność tym wydziałom powiatowym, które nie posiadają dotąd wyrobu dachówek, wesprzeć ten wyrób, a nadto daje możność rozszerzania dachówek glinianych.

Dlatego popieram swoją poprawkę, aby były dodane słowa, a to: „pod nadzorem fachowym“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Głos ma p. Urbański Mieczysław.

P. Urbański. Przedewszystkiem przypomnę p. Merunowiczowi zeszłoroczną uchwałę Wysokiego Sejmu, o której prawdopodobnie zapomniał. Uchwała ta opiewała (*czyta*):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych“.

A więc o glinianych dachówkach nie było mowy.

W wykonaniu tego polecenia sprawozdawca komisyi administracyjnej przedstawia dziś swoje wnioski.

Nie występuję przeciw dachówkom glinianym, których jestem wielkim zwolennikiem, i których sam używam do krycia własnych budynków, ale nie powinniśmy spuszczać z oka głównego celu, jaki mamy przed sobą.

Chodzi nam bowiem o to, aby miejscowości odległe od fabryk, do których transport jest kosztowny i gdzie ludność nigdyby nie przyszła do krycia dachówkami glinianemi, miały także możność pokrywania dachów ogniotrwałym materyałem.

Koszt dachówek cementowych, które wyrabiać można wszędzie, gdzie jest dobry piasek, jest niski, cały warsztat kosztuje zaledwie 600 K., a wyrabia dziennie przeszło 200 dachówek.

Fabryka zaś do wyrobu dachówek z gliny, kosztuje kilkakroć sto tysięcy i z tego powodu sprzeciwiam się p. Meruno-

wicza dodatkowi, popartemu przez p. Maryewskiego.

Mamy bowiem wszystkiego tylko 1 1/2 miliona i to na wszystkie cele, wymienione pod a), b) i c). Z tego zapewne zaledwie około pół miliona przeznaczy się na warsztaty dachówek cementowych, gdybyśmy zaś z tego chcieli dać także na fabryki dachówek glinianych, to moglibyśmy założyć zaledwie jedną taką fabrykę, a na warsztaty dachówek cementowych niby nie pozostało, a miejscowości, do których dostęp dachówek jest utrudniony, znowu na długi szereg lat byłyby pozbawione możności krycia u siebie budynków ogniotrwałym materyałem.

Gdyby fundusze na ten cel były wielkie, a nie tak ograniczone, jak będą, nie miałbym nic przeciwko temu, ale w obec uchwalonych stosunkowo skromnych funduszów, stanowczo muszę się sprzeciwić poprawce p. Merunowicza, popartej przez p. Maryewskiego.

Natomiast nie mam nic przeciwko proponowanemu dodatkowi do mojej poprawki po słowie końcowem: „połączony“, a to „pod nadzorem fachowym“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Zwracam uwagę szan. p. Maryewskiego, że już w sprawozdaniu na stronie 5 jest powiedzianem (*czyta*).

„Oczywiście przy produkcyi dachówki cementowej zejść się muszą prócz nadzoru fachowego odpowiedni materyał tj. cement i dobry rzeczny piasek wolny od gliny i kurzu“.

I dlatego sądzę, że dodatek ten jest zbyteczny, jakkolwiek p. Urbański się zgodził na dodanie słów pod nadzorem fachowym. Ponieważ nie mam upoważnienia do przyjęcia tego dodatku, przeto muszę się mu sprzeciwić imieniem komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do ustępu

a) Na bezprocentowe zwrotne w 10 latach, poręczone przez gminy pożyczki dla ubogiej ludności włościańskiej i małomiejskiej w celu ułatwienia jej krycia budynków ogniotrwałym materyałem.

Jest poprawka p. Pinińskiego, która polega na tem, aby zamiast słów „poręczone przez gminy“ umieścić słowa „w razie dostarczenia dostatecznej poręki“. Podam najpierw do głosowania ustęp a) z opuszczeniem słów „poręczone przez gminy“. Kto przyjmuje wstęp i ustęp a) z opuszczeniem słów „poręczone przez gminy“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam do głosowania poprawkę p. Pinińskiego, aby zamiast słów „poręczone przez gminy“ umieścić słowa „w razie dostarczenia dostatecznej poręki“. W razie gdyby ta poprawka upadła podam do głosowania ustęp a) w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Kto przyjmuje poprawkę p. Pinińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następnie muszę podać do wiadomości tych Panów, którzy postawili dodatki do wniosku p. Merunowicza, złą nowinę, mianowicie, że wniosek p. Merunowicza został cofnięty. Wskutek tego dodatki stają się bezprzedmiotowe.

P Merunowicz cofnął swój wniosek a natomiast postawił poprawkę do wniosku p. Urbańskiego, który opiewa (*czyta*).

Zamiast rezolucyi c) komisyi jako c) następującą rezolucyę.

c) Na zakładanie warstatów dachówek cementowych Radom powiatowym, a szczególnie powiatom, gdzie dowóz tak dachówek glinianych jakoteż cementowych jest utrudniony i z wielkiemi kosztami połączony.

Ponieważ p. Urbański przyjął wniosek p. Maryewskiego, aby dodać słowa „a to pod nadzorem fachowym“, przeto wniosek p. Urbańskiego z dodatkiem p. Maryewskiego uważam za jedną całość.

P. Kramarczyk postawił dodatek do wniosku p. Merunowicza, ponieważ zaś wniosek p. Merunowicza został cofnięty, przeto dodatek p. Kramarczyka staje się wnioskiem samoistnym.

Przy głosowaniu postąpię w ten sposób:

Najpierw podam do głosowania wniosek p. Urbańskiego łącznie z poprawką p. Maryewskiego. Jeżeli wniosek ten uzyska większość, w takim razie podam do głosowania poprawkę p. Merunowicza.

Gdyby zaś wniosek p. Urbańskiego nie uzyskał większości, w takim razie podam pod głosowanie poprawkę p. Kramarczyka. Jeżeli wniosek p. Kramarczyka nie uzyska większości, podam pod głosowanie ustęp c) w brzmieniu komisyi. Czy do sposobu głosowania nie ma odmiennego zdania? (*Głosy: nie*). W takim razie przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Urbańskiego z dodatkiem p. Maryewskiego (*czyta*).

c) Na zakładanie warstatów dachówek cementowych Radom powiatowym, a szczególnie powiatom, gdzie dowóz tak dachówek glinianych jakoteż cementowych jest utrudniony i z wielkimi kosztami połączony, a to pod nadzorem fachowym, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania dodatek p. Merunowicza, który polega na tem, aby dodać słowa „na wyrób dachówek glinianych lub cementowych". Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Tem samem upadła poprawka p. Kramarczyka i wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby imieniem kraju na cel wyszczególniony pod 1) zaciągnął we własnych funduszach lub w Banku krajowym pożyczkę w sumie 1,500 000 koron, oprocentowaną najwyżej na 4%, oraz ażeby na spłatę tej pożyczki stosowne raty anuitetowe wstawiał do wydatków corocznego budżetu funduszu krajowego od roku 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej dla wsi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy uzupełniającej dział ustaw gminnych o własnym zakresie działania gminy, w szczególności zaś przepisy dotyczące policyi ogniowej i policyi budownictwa.

W ten sposób załatwioną także zostaje petycya Wydziału rady powiatowej w Tarnobrzegu do l. 2.339/905.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Bardzo częste są skargi na gospodarkę naszych zwierzchowności gminnych, ale często są one nieuzasadnione z tego powodu, że ustawodawstwo jest tak zawiłe, że zwierzchności gminne nie mogą sobie doprawdy dać rady.

Największą jednak trudność sprawiają gminne sprawy poruczonego zakresu działania, który tak obarcza wójtów i tyle im daje do czynienia, że nie mają wcale czasu na załatwienie spraw własnego zakresu działania.

Już w czasie trwania tej sesyi dostałem od wójtów stosy listów, w których wykazują, że otrzymują po prostu całe masy rozmaitych poleceń od starostów, które im nakazują sporządzanie w pewnych terminach rozmaitych wykazów.

Dokładne i sumienne sporządzenie tych wykazów jest prawie niemożliwe a i tak pochłania całą czynność pisarza gminnego i zwierzchności gminnej i dlatego ja proponowałbym zamiast rezolucyi 3 inną rezolucyę.

Chodzi mi w niej o określenie tego, aby wójt wiedział, co ma działać w swoim, a co w poruczonym zakresie działania, aby ewentualnie mógł się bronić przed rozmaitemi poleceniami, które nawet w ustawie uzasadnienia nie mają.

O ile znam ustawę gminną, zdaje mi się, że czynności poruczonego zakresu działania są daleko większe, aniżeli własnego zakresu.

Z tego powodu stawiam następującą poprawkę (*czyta*) w drugim wierszu po słowie „własnym" dodać słowa „i poruczonym" — i proszę o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparte. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** P. ks. Stojałowski domaga się zmiany przepisów, o ile one dotyczą poruczonego zakresu działania. To żądanie p. ks. Stojałowskiego zdaje mi jest nie do urzeczywistnienia, ponieważ wedle obowiązujących przepisów wiemy najdokładniej, co należy do własnego zakresu działania gmin a nie wiemy, co należy do poruczonego zakresu działania, a musimy sobie sprawę komentować w ten sposób, że wszystko należy do poruczonego zakresu działania, co nie jest własnym zakresem.

Co to jest właściwie ten poruczony zakres działania, to mógłby nam tylko rząd wytłumaczyć, gdyby poszczególne przepisy już obowiązujące pozbierał.

Jak długo tego rodzaju wiadomości nie mamy, to sądzę, że życzeniu p. ks. Stojałowskiego zadość stać się nie może.

Wniosek p. Stojałowskiego nie może osięgnąć urzeczywistnienia i dlatego mu się sprzeciwiam.

(P. **Stojałowski**: *Żeby chaos trwał dalej*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje poprawkę p. Stojałowskiego, która opiewa, aby w drugim wierszu po słowie „własnym“ dodać słowa „i poruczonym“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*) Jest mniejszość.

Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem jednak zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu przeto głosu.

P. **Stapiński**. Pragnę wystosować do JE. Marszałka zapytanie. Po pierwsze. Przed trzema tygodniami powzięła Wysoka Izba na wniosek ks. Czartoryskiego uchwałę, żeby sprawa reformy wyborczej przyszła za dwa tygodnie pod obrady Wysokiego Sejmu. Konstatuję, że upływa już trzeci tydzień, a uchwała Sejmu nie została wykonaną.

Po drugie. P. Bojko i tow. wnieśli do laski marszałkowskiej wniosek bez dostatecznej liczby podpisów wiadomej treści. Wniosek ten nie został odczytanym, ani do poparcia podany. Upraszam o informacyę, dlaczego?

Po trzecie. Widzimy, że z szeregu spraw, które dotychczas były na porządku dziennym, sprawa ustawy drogowej, pomimo, że nam przedłożono referat komisyi większości i mniejszości, została niestety z porządku dziennego zepchniętą.

Ponieważ dla nas sprawa ta jest wielkiej wagi, przeto zapytuję się JE. Marszałka, czy zechce sprawę tę tak doniosłą dla nas postawić na porządku dziennym.

Marszałek. Na te trzy zapytania wystosowane do mnie mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Co do pierwszego pytania. Uchwała Izby dotyczyła tylko polecenia danego komisyi, by w terminie 2-tygodniowym sprawę załatwiła i wniosek swój Izbie przedłożyła. Otóż muszę oświadczyć, że komisya polecenie to już spełniła, gdyż sprawozdanie jest już w druku i jutro lub najdalej pojutrze będzie rozesłane Izbie. Polecenia, kiedy ta sprawa ma przyjść na porządek dzienny, Izba nie powzięła i powziąć nie mogła, gdyż takiego wniosku nie byłbym podał pod głosowanie. Kwestya, kiedy jakaś sprawa ma przyjść na porządek dzienny, należy do atrybucyj marszałka. Izba może wyrazić życzenie, aby jakiś przedmiot usunąć z porządku dziennego, a marszałek może to życzenie uwzględnić; ale układ porządku dziennego jest według naszego regulaminu atrybucyą wyłącznie marszałka.

Stwierdziwszy to moje prawo, którego się zrzec nie mogę, nie w interesie moim, ale w interesie powagi tej Izby, udzielę wyjaśnienia, że w każdym razie przed zamknięciem lub odroczeniem sesyi sejmowej sprawa zmiany ustawy wyborczej będzie przedmiotem obrad sejmowych.

Co do drugiego pytania, to oświadczam, że istotnie temu dwa dni wręczył mi p. Bojko wniosek, podpisany przez 4 posłów. Wniosku tego nie dałem do odczytania. Na drugi dzień wręczyłem wnioskodawcy ten wniosek i oświadczyłem mu powody, dla których odczytania wniosku tego nie zarządziłem. Powody te polegają na tem, że treść wniosku i sam wniosek, zdaniem mojem, przekracza kompetencyę Sejmu. Aby jednak pod tym względem nie pozostawić żadnej wątpliwości, ażeby odpowiedzieć, jakie stanowisko zajmuję nietylko co do tego wniosku, ale w ogóle, oświadczam, że zdaniem mojem marszałek ma nietylko prawo, ale i obowiązek ocenić przed podaniem wniosku do poparcia, czyli wniosek ten nie przekracza kompetencyi Sejmu, lub też, czy z innych ważnych powodów, pod swoją odpowiedzialnością, nie uznaje, iż wniosek ten nie kwalifikuje się pod obrady Sejmu. Prawo to wydaje mi się tak naturalnem, że nie mogę sobie wystawić, by jakiekolwiek ciało bez takiego dyskrecyonalnego prawa marszałka prawidłowo funkcyonować mogło, bo nie mogę nawet przypuścić, by obowiązek marszałka na tem polegał, aby każdy wniosek, jakiejkolwiekby był treści, miał być w tej Izbie odczytany i do poparcia podany.

Z drugiej strony jednak sądzę, że Izba ma w regulaminie środki, by podać pod ocenę swoją, czy marszałek ze swej władzy dyskrecyonalnej, czy to wogóle, czy w tym specyalnym wypadku należycie, odpowiednio i zgodnie z intencyami Izby korzysłał lub nie. Jeżeliby się tego rodzaju wniosek regulaminowy pojawił, nie będę żadnych robił trudności, by wniosek ten regulaminowo w Izbie traktowano, a zarazem oświadczam

że nie będę czekał, by większość Izby była zdania, że korzystam ze swej władzy w sposób niewłaściwy, ale wystarczy, jeśli poważna mniejszość za tem zdaniem się oświadczy, by wyciągnąć tego rodzaju konsekwencye, któreby w dostateczny sposób Izbę zadowoliły.

Co do trzeciego pytania, dlaczego dotąd na porządku dziennym nie była kwestya reformy ustawy drogowej, to przedewszystkiem muszę oświadczyć, że sprawa ta była już na porządku dziennym. Jeżeli ją usunąłem, to dlatego, że był cały szereg innych spraw, których załatwienie uważałem za konieczne. Rzeczą marszałka jest czas tak rozdzielić, by sprawy konieczne załatwione były. Zdaje mi się, że dzięki temu, że to robię, mogłem szanownego posła przed chwilą zapewnić, że sprawa reformy wyborczej na porządku dziennym w każdym razie stanie. Pomimo to będę się starał, ażeby sprawa ta, która zresztą wyszła z inicyatywy Wydziału krajowego, na porządku Izby się znalazła. Czy Izba zechce ją merytorycznie załatwić, czy nie, to usuwa się z pod oceny mojej.

Po tych słowach odpowiedzi przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek dnia 17. listopada 1905, o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Rzeszowskim, Strzyżowskim i Kolbuszowskim.

2, Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o objęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej »Pietrasina« zwanej, w powiecie Żywieckim.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy krajowej z 23. Maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży w czynnościach urzędowych tudzież o petycyi urzędników Wydziału krajowego o podwyższenie ich poborów.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu.

Sprawozdawca poseł Piniński.

6. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału krajow. w przedmiocie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok1904/905.

Sprawozdawca poseł Vivien.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdwca poseł Sękowski.

9. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Moysa

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

11. Sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

12. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Dep. V. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Mars.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy m. Dębicy w przedmiocie udzielenia tej gminie przez Bank krajowy pożyczki komunalnej 214.293 K na budowę gmachu gimnazyalnego.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

15 Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep, VI. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

16. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany §§. 11. i 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdawca poseł Wł. Czaykowski.

17. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajo

wego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

18. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

19. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających w roku szk. 1903/1904.

Sprawozdawca poseł Rotter.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

55. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 17. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek ludowych okręgu lwowskiego zamiejscowego.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Mirocinie powiat Przeworsk.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow w sprawie jawnej kontroli fundacyi szczawnickiej.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Stapińskiego i tow. w sprawie nadania posady sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Stanisławie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego powiększenia majątku gminnego wsi Byczyny kosztem mieszkańców tejże gminy.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nielegalności popełnionych przez Starostę w Grybowie przy wywłaszczaniu gruntów pod budowę drogi do Krynicy w gminach Florynka i Berest.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Rzeszowskim, Strzyżowskim i Kolbuszowskim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o objęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej »Pietrasina« zwanej, w powiecie Żywieckim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy krajowej z 23. maja 1895 Nr. 57. Dz. u. kr. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży w czynnościach urzędowych tudzież o petycyi urzędników Wydziału krajowego o podwyższenie ich poborów. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu. Głosy pp. ks. Stojałowskiego, Górskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie operacyj agrarnych. Głosy pp. ks. Bohaczewskiego, Skołyszewskiego, Pilata. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/905. Głosy pp. Skołyszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. Głos p. Tomaszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju. Głosy pp. Kramarczyka, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi. Głosy pp ks. Bohaczewskiego, Pilata ks. Stojałowskiego ponownie p. ks. Bohaczewskiego, p. Huryka i sprawozdawcy Uchwalenie wniosków komisyi.

Wniosek nagły p. ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie nauczania po polsku religii w »Schulvereinie« w Lipniku i reorganizacyi tamtejszej szkoły 1 klasowej na 5 klasową. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny 56 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20. przed południem).

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu, C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 130.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 53, posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciwko niemu żadnych zarzutów, protokół z 54. posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3297. L. s. 4360. Anna Podgórska we Lwowie p. p. Bojkę o wsparcie — do Wydziału krajowego.

3298. L. s. 4361. Tow. »Narodna Licznycia« we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3299. L. s. 4362. Anna Orłowska, wdowa po naucz. lud. w Stryju p. p. Fruchtmanna o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

3300. L. s. 4363. Nauczycielstwo lud. w Kałuszu p. p. Wursta o podwyższenie płacy lub dodatek drożyźniany — do Wydziału krajowego.

3301. L. s. 4364. J. w. w czortkowskim p. p. Rudrofa j. w. — do Wydziału krajowego.

3202. L. s. 4365. Tow. wzaj. pomocy dyaków w Waręża p. p. x. Bohaczewskiego o polepszenie bytu — do komisyi prawniczej.

3303. L. s. 4368. Nauczycielstwo lud. w Brzozowie p. p. M. Urbańskiego o dodatek drożyźniany — do Wydziału krajowego.

3304. L. s. 4369. Wydz. pow. w Kałuszu p. p. Wursta w sprawie zmiany przepisów o pokrywaniu przez gminy kosztów utrzymania ubogich i niezdolnych do pracy przynależnych — do komisyi gminnej.

3305. L. s. 4370. J. w. p. t. p. w sprawie zakładania kolonii poprawczych dla małoletnich przestępców — do Wydziału krajowego.

3306 L. s. 4372. Tow nauczycieli (nauczycielek.) lud. i wydz. w Krakowie p. p. Rottera o zmianę ustawy z 15. marca 1905 o Radzie szkolnej krajowej — do komisyi szkolnej.

3307. L. s. 4378. Joanna Filipowska w Wiedniu p. p. x. Bohaczewskiego o subwencyę na spiew — do Wydziału krajowego.

3308. L. s. 4379. Tow. dyaków w Kulikowie p. p. Korola o polepszenie bytu— do komisyi prawniczej.

3309. L. s. 4380. J. w. w Bohorodczanach p. p. Barabasza j. w. — do komisyi prawniczej.

3310. L. s. 4381. Henryk Sanecki, b. naucz. lud. w Bolechowie p. p. Małachowskiego o zapomogę lub podwyższenie emerytury — do Wydziału krajowego.

3311. L. s. 4384. Bursa gimn. ks. Dymnickiego w Rzeszowie p. p. St. Jędrzejowicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić dodatek drożyźniany dla nauczycieli i nauczycielek okręgu Lwowskiego-zamiejskiego.

We Lwowie, d. 17. listodada 1905.

Wnioskodawca:
Merunowicz w. r.

Witosławski, Wurst, Huza, Wiśniewski, Rayski, Jahl, Maryewski, Maiss, Michalski, Fruchtmann, Jabłoński, Kolischer, Bednarski, Sala, Łazarski.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do J. W. P. Komisarza rządowego w sprawie wyborów gminy Mirocin powiat Przeworsk.

W dniu 22. lipca 1904 przeprowadziła Zwierzchność gminna w Mirocinie przy asystencyi c. k. komisarza powiatowego p. Zawistowskiego wybory do rady gminnej. Przeciw tym wyborom wniesiony został przez Jana Basiaka i tow. protest, na który c. k. Namiestnictwo unieważniło wybory, a c. k. Starostwo na podstawie rozp. c. k. Namiestnictwa z dnia 19. maja 1905 L. 25650 poleciło przeprowadzenie wyborów ponownie, które w dniu 28. lipca 1905 dokonane zostałv. I przeciw tym wyborom wnieśli znowu Maksym Jarosz i tow. protest, który przy dołączeniu aktów wyborczych przedłożyła Zwierzchność gminna władzy politycznej.

Wskutek wniesionego przeciw wyż wymienionym wyborom protestu zarządziło c. k. Namiestnictwo dochodzenie, które przeprowadzał w dniu 27. września c. k. komisarz starostwa Zawistowski dopuściwszy się nadużyć i nieformalności, a mianowicie:

Już przy pierwszych wyborach gminnych przeprowadzonych w r. 1904 c. k. komisarz p. Zawistowski zajął stanowisko agitatora wyborczego oświadczając, iż Pędzińskich, z których obecnie jeden jest naczelnikiem gminy drugi sekretarzem do reprezentacyi gminnej nigdy nie dopuści. I tak też uczynił; bo dopuścił 2-ch przeciwników: Kazimierza Czarnieckiego i Michała Partykę do głosowania, którzy nie mieli prawa; czem dopomógł do utrącenia Pędzińskiego.

Niedosyć natem c. k. Komisarz Starostwa w Przeworsku p. Zawistowski przy przeprowadzeniu dochodzeń wyborczych wyzywał naczelnika gminy słowami „głupi ośle“ a do wyborców: Mateusza Mazura i Józefa Bochurata wypowiedział te słowa „chociażby wójt Pędziński i 10 razy przeprowadzał wybory, to nie będą i nie mogą być one uznane za dobre“, wreszcie wyrażał się „gdybyście byli mieli na wyborach c. k. urzędnika, toby te wybory zostały uznane za dobre, ale żeście nie chcieli wyrzucić 5 złr., więc nie macie teraz poparcia“.

Jeżeli w ten sposób przeprowadza się wybory gminne pod okiem i przy władzy politycznej, zapytujemy podpisani J. W. Pana Komisarza rządowego:

1. Co uczynić zamyśla, aby nadużycie władz politycznych i podobne traktowanie obywateli ustało?

2. Czy i kiedy raczy zarządzić, aby w tej gminie Mirocin pow. Przeworsk przy bezstronności władzy politycznej zakończono akcyę wyborczą?

3. Czy J. W. Pan Komisarz rządowy nie uznaje za stosowne pouczyć p. Zawistowskiego jako rzecznika Rządu o bezstronności w obowiązkach urzędowych.

Lwów 17. listopada 1905.

Franciszek Krempa.

Stapiński, F. Włodek, Bojko, Barabasz, Oleśnicki, Ostapczuk, Staruch, Huryk, Bohaczewski, Mazikiewicz, Korol, Mogilnicki, Effinowicz, Ochrymowicz.

Interpalacya

posła Franciszka Krempy i towarzyszy do c. k. Namiestnictwa w sprawie jawnej kontroli fundacyi szczawnickich,

W zakładzie zdrojowym w Szczawnicy znajdują się następujące fundacye: Willa „Alma“ z fundacyi ś. p. Lubrzyckiego na zalesienie góry Bryjarki, willa „Wereszczyńskiego“ na Bibliotekę uniwersytecką, willa „Małuja“ (fundacya żyjącej jeszcze p. Małuji, Podole rosyjskie) na bezpłatne pomieszczenie chorych z pośród nauczycielstwa ludowego, willa „Anioł Stróż“ dla chorych akademików Krakowskich. Administracyę wszystkich tych fundacyi powierzyło przed laty c. k. Namiestnictwo dzierżawcy górnego Zakładu w Szczawnicy p. Wiśniewskiemu, do którego opinia publiczna nie ma najmniejszego zaufania, gdyż ten stara się wszystko dla siebie wyzyskać.

W willi „Wereszczyńskiego“ umieścił bezpłatnie swą służbę obecnie portyera z rodziną; w willi „Alma“ urządził skład wody i warsztat stolarski do zbijania pak na wodę i t. p. w dodatku umieszcza w niej swych robotników; w willi „Małuja“, którą pan Wiśniewski wspólnie ze swym szwagrem drem Górskim rządz, umieścili ci panowie w bieżącym sezonie bezpłatnie dziennikarkę a od części zgłaszających się nauczycielek żądali zapłaty.

Nauczycielstwo skarży się, że otrzymują bezpłatne pokoje w czerwcu i wrześniu tj. wtedy, gdy z powodu zajęć z fundacyi korzystać nie mogą. Na wiecu gości w r. 1904 uskarzali się akademicy, że p. Wiśniewski przez lat przeszło dziewięć ani razu nie kazał willi „Anioł stróż“ odczyścić, że przez tyle lat nie bielono pokoi i podłóg nie myto a słomę w siennikach nie zmieniano. Kuracyusze domagają się jawnej kontroli gospodarki p. Wiśniewskiego tj. aby na miejscu dla wszystkich dostępnem np. w czytelni, w „Dworcu gościnnym“ były podczas sezonu wyłożone dokładne sprawozdania i szczegółowe rachunki zawiadujących temi fundacyami. Fundacye są dla kuracyuszy, więc powinno się im umożliwić kontrolę i sprawdzanie, czy nie są krzywdzeni.

Wobec tego zapytują podpisani, czy c. k. Namiestnictwo uznając tak słuszne żądanie opinii publicznej zechce bezzwłocznie przeprowadzić ścisłą kontrolę nad fundacyami w Szczawnicy i zarządzić, aby odnośne sprawozdania i rachunki były przez cały sezon wyłożone w czytelni „Dworca gościnnego“, w Szczawnicy.

We Lwowie dnia 17. listopada 1905.

Krempa w r.

interpelant.

Bojko, Mazikiewicz, Oleśnicki, F. Włodek, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Stapiński, Huryk, Bohaczewski, Korol, Mogilnicki, Effinowicz, Ochrymowicz.

Sekretarz p. **Kazimierz Lubomirski** *czyta*:

Interpelacya

Posła Jana Stapińskiego i tow. do Wysokiego Wydziału krajowego w sprawie nadania posady sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Stanisławowie.

W październiku br. rozpisał Wydział krajowy konkurs na posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Stanisławowie a po upływie terminu konkursu nadał tę posadę dr. Mondscheinowi.

Lekarz ten ukończywszy przed paroma laty medycynę, zabawił tylko kilka miesięcy na praktyce w szpitalu wiedeńskim, poczem wstąpił do szpitala w Stanisławowie na dalszą praktykę i niespełna rok tam przebywał.

Równocześnie z dr. Mondscheinem podał się w przepisanym terminie o posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Stanisławowie także dr. Pacyna, który po uzyskaniu doktoratu pracował przez 2 lata i 3 miesiące w krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie, później przez 4 lata był asystentem przy klinice dermatologicznej Uniwersytetu jagillońskiego a w końcu po złożeniu jeszcze egzaminu fizykackiego przeniósł się do Stanisławowa i tu znowu przez rok bezpłatnie służbę lekarską w szpitalu sprawował.

Gdyby więc w tym wypadku decydowały jedynie osobiste kwalifikacye kandydata, posadę bezwarunkowo należało nadać dr. Pacynie, który przedłożył dowody większego uzdolnienia i dłuższej bezpłatnej praktyki w szpitalach krajowych a który nadto, jako specyalista w dziale chorób skórnych i wenerycznych byłby dla szpitala stanisławowskiego bardzo pożądanym, wiadomo bowiem, że w tej okolicy choroby weneryczne wśród ludności bardzo grasują, a n. p. w ciągu 1904, leczono w szpitalu stanisławowskim 396 osób dotkniętych chorobami skórnemi i wenerycznemi.

Wogóle dla szpitali prowincyonalnych i dla ludności okolicznej nie jest obojętnem, aby zajmowali szpitalne posady lekarze, w pewnych działach medycyny teoretycznie i praktycznie wyspecyalizowani, a jeśli na

skromną posadę sekundaryusza szpitalnego zgłosił się taki właśnie kandydat specyalista w dziale chorób skórnych i wenerycznych, który za czasów asystentury dał się poznać z ogłaszanych przez niego prac naukowych, spodziewać się było można, że Wydział krajowy da mu pierwszeństwo.

Tymczasem z niewiadomych powodów Wydział krajowy odrzucił podanie dr. Pacyny a nadał posadę wspomnianą bardzo jeszcze młodemu i o wiele mniej ukwalifikowanemu dr. Mondscheinowi, co każe przypuszczać, że odegrały tu rolę wpływy protekcyjne ze szkodą dla dobra publicznego.

Wobec tego zapytują podpisani, czem usprawiedliwi Wydział krajowy takie rozporządzenie posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Stanisławowie.

Lwów, 17. listopada 1905.

Jan Stapiński w. r.

interpelant.

Krempa, Bojko, Oleśnicki, Huryk, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, F. Włodek, Mazikiewicz, Bohaczewski, Korol, Mogilnicki, Effinowicz, Ochrymowicz.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiego Wydziału krajowego z powodu niewłaściwego powiększenia majątku gminnego wsi Byczyny kosztem mieszkańców tejże gminy.

W czasach pogromu Austryi w wojnie o zjednoczenie Włoch zaciągał ówczesny rząd na wszystie strony pożyczki.

Jedną z form takiej pożyczki było wydanie przez państwo t. zw. „Schuldscheinów“, które pojedynczy poddani szczególnie w Galicyi nakłaniani przez miejscowe władze rządowe nabywali, płacąc gotówką od 10 złr., począwszy wzwyż.

Oczywiście „Schuldscheiny“ te nie były darowizną, lecz pożyczką kiedyś zwrotną.

Do szczęśliwych nabywców takich „Szuldszeinów“ należało kilkudziesięciu mieszkańców gminy Byczyna, którzy nabyli owych „szuldszeinów“ za parę tysięcy złr. w nadziei, że im państwo stosownie do przyrzeczenia pisemnego pożyczone kwoty z procentem zwróci.

Nie doczekali się tego szczęśliwi posiadacze „szuldszeinów“, bo ich wprzód śmierć nieubłagana zabrała, przekazali jednak jako skarb pewny swoim spadkobiercom do odebrania owo pisemne zapewnienia państwa.

W rzeczywistości i spadkobiercy nie są szczęśliwi, gdyż na liczne urgensy, które z wielkim nakładem pieniędzy do miejscowych i centralnych władz politycznych wnosili, otrzymali lakoniczną odpowiedź, że państwo dług swój w całości wypłaciło do rąk Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie, a ten otrzymaną sumę wcielił do majątku gminy Byczyna, o czem jednak posiadacze „szuldszeinów“ wiadomości na szczegółowej informacyi opartej nie otrzymali.

Ponieważ fakt wyżej opisany, o ileby rzeczywiście miał miejsce, sprzeciwia się zasadniczym przepisom ustawy o prywatnej własności, przeto podpisani zapytują:

1) Czy Wysokiemu Wydziałowi krajowemu wiadomo o tem zabraniu prywatnego majątku mieszkańcom Byczyny na rzecz tej gminy.

2) Czy w razie zaistnienia takiego faktu Wysoki Wydział krajowy nie zechciałby polecić Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie, ażeby pobrane niesłusznie fundusze zwrócił prawnym ich właścicielom tj. posiadaczom „szuldszeinów“.

Lwów, dnia 17. listopada 1905.

Franciszek Krempa

Stapiński, Bojko, Oleśnicki, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, F. Włodek, Mogilnicki, Mazikiewicz, Bohaczewski, Korol, Effinowicz, Żardecki.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja

do

c. k. Prawytelstwa

W powiti grybiwskim budujeś doroha do Krynyci, kotra perechodyty maje czerez terytoryju hromad Florynka i Berest.

Włastyteli hruntiw w tych dwoch hromadach poczały żadaty za swoji hrunta widszkodowania, a tak samo żadała hromada za swoji grunta — todi pryjichaw na misce starosta hrybiwskyj, kitryj pouczyw hromadu, szczo se je ricz cisarska i grunta musiat'

buty za darmo widstupłeni — i po prostu tym fałszywym predstawłeniem riczy prymusyw hromady, szczo powziały uchwały rad hromadskych na dobrowilne widstupłenie bezpłatne gruntiw hromadskych pid tuju dorohu.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1. czy widomyj jest Wysokomu Prawytelstwu sej fakt?

2. czy skłonne jest Wys. Prawytelstwo pojasnyty tym hromadam, jake ony włastywo prawo szczo do sej dorchy majut' i daty im możnist' uchwały dotyczni anulowaty i prypadajucze wynahorodżenie za grunta widstupłeni pobraty?

3. czy skłonne jest Wys. Prawytelstwo potiahnuty za take postupowanie c. k. Starostu w Hrybowi do odwiczalnosty?

Ołesnyckyj
interpelant.

Ks. Pastor, Kramarczyk, Huryk, Szwed, Szponder, Bohaczewskyj, Mazykewycz, Effynowycz, Żardecki, Korol, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Barabasz, Krempa, F. Włodek, Staruch.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Jest jeszcze wniosek naglący p. Stojałowskiego, z powodu nieobecności którego jednak nie mogę go na razie traktować.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiatach Rzeszowskim, Strzyżowskim i Kolbuszowskim. (*Aleg. 577*).

Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p Szajer.

P. **Szajer.** Wysoka Izbo!

Otrzymawszy cały szereg listów od nauczycieli ludowych okręgu mego wyborczego, poczułem się w obowiązku postawienia wniosku o udzielenie im dodatku drożyźnianego i chociaż późno, czynię jednak temu zadość i proszę Wysoką Izbę, aby wniosek ten odesłała do komisyi budżetowej, względnie tam, skąd ci nauczyciele pieniędzy dostaną.

(*Brawa.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o objęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej „Pietrasina“ zwanej, w powiecie żywieckim. (*Alleg. 578*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoka Izbo!

Od dłuższego czasu dopomina się Wydział powiatowy w Żywcu o przyjęcie w zarząd państwowy drogi powiatowej „Pietrasina“ zwanej, prowadzącej do gościńca rządowego w Szarem — do granicy Śląska na Jabłonków — obejmującej około 5 kilometrów.

Drogę tę przed 60 laty zbudował rząd wyłącznie w celach strategicznych, na przemarsz wojska, ze Śląska górską okolicą do Galicyi i utrzymywał ją dosyć długo, a potem około r. 1869, oddał ją w administracyę Wydziałowi powiatowemu i polecił utrzymywać kosztem powiatu.

Ponieważ droga ta budowana była w celach strategicznych, i służy wyłącznie na ten sam cel, a nie jest powiatowi potrzebna, bo przechodzi górską okolicą, gdzie przejazd do Śląska nie jest łatwy, i rzadko tędy kto przejeżdża i gdy na tej drodze nie ma myta, a jest tylko ciężarem powiatu żywieckiego;

Raczy się przeto Wysoki Sejm do mojego wniosku przychylić, i wezwać rząd, aby drogę tę przyjął w zarząd dróg państwowych.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Nr. 57. Dziennik u. kr. (*Aleg. 579*).

Dla uzasadnienia wniosku, głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wysoka Izbo!

W spóźnionej wprawdzie porze przychodzę z wnioskiem o zmianę ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895, ale zniewala mnie

do tego nieprzychylne stanowisko, jakie w ostatnich dniach zajęło Ministerstwo oświaty wobec naszych szkół wydziałowych 6-klasowych żeńskich.

Kiedy Wys. Sejm uchwalał ustawę z r. 1895, stworzył osobny typ szkół wydziałowych żeńskich dla potrzeb wykształcenia kobiet.

Później, bo w r. 1901 utworzono podobne szkoły w innych krajach austryackich pod nazwą liceów. Nie uwzględnił jednak przytem rząd naszych wyższych szkół wydziałowych żeńskich, już przedtem utworzonych, tak, że one nie otrzymały ani nazwy ani praw szkół licealnych.

Także gmina lwowska zorganizowała 6-klasową szkołę żeńską wydziałową na wzór liceów i wdrożyła starania o przyznanie tej szkole praw licealnych. Tymczasem Ministerstwo oświaty rozporządzeniem z dnia 3. listopada 1905 oświadczyło, że nie można tej szkoły uważać za liceum i przyznać jej tych samych praw, jakie liceum przysługują; a między innemi przyczynami podaje także i tę, że ustawa nasza z r. 1895 nie przewiduje liceów, ani egzaminów dojrzałości w szkołach wydziałowych żeńskich. Wprawdzie możnaby ten pogląd Ministerstwa oświaty poddać słusznej krytyce, albowiem nasze żeńskie 6-klasowe szkoły wydziałowe, całem swem urządzeniem i planem naukowym są bardzo zbliżone do szkół licealnych. Nadto wiele prywatnych zakładów uzyskało także prawa, ponieważ zastosowały się do planów wedle rozporządzenia z r. 1901. Jestto zatem anomalią, żeby nasze szkoły wydziałowe 6-klasowe, które są szkołami publicznemi, które mają plany naukowe takie same jak szkoły licealne i mają nauczycieli kwalifikowanych do nauczania w takichże szkołach, żeby one nie miały nawet takich praw, jakie posiadają wyższe pensyonaty, a to dlatego tylko, że te nasze szkoły wydziałowe są oparte na ustawie z r. 1895, pensyonaty zaś przyjęły plany naukowe wedle rozporządzenia ministerstwa z r. 1901, których to planów nasza ustawa uwzględnić nie mogła, ponieważ wyszła w 6 lat przedtem.

Otóż leży to w interesie nietylko szkoły im. kr. Jadwigi, ale w interesie wszystkich wyższych szkół wydziałowych żeńskich, w interesie gminy i kraju, żeby naszym szkołom publicznym nie odejmowano praw nadanych rozporządzeniem ministeryalnem szkołom prywatnym.

Do tego zmierza mój wniosek, a to do uzupełnienia ustawy z 23. maja 1895 w tym kierunku, aby szkoły wydziałowe żeńskie 6-cio klasowe, które będą stanowiły osobną całość w sobie zamkniętą i będą oparte na osobnym planie naukowym, jeżeli dla wstępujących do szkoły zaprowadzą egzamin wstępny, a dla kończących egzamin dojrzałości, aby mogły nosić nazwę liceów i mieć prawa przyznane uczenicom szkół licealnych.

Chodzi zatem nie o zmianę, tylko o uzupełnienie ustawy.

Jakkolwiek przychodzę z tym wnioskiem w porze spóźnionej, proszę jednak komisyę szkolną, aby zechciała się jeszcze teraz zająć tą sprawą i jeszcze o ile możności w ciągu bieżącej sesyi przedłożyć Wysokiej Izbie sprawozdanie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany przepisów o dyetach i kosztach podróży w czynnościach urzędowych tudzież o petycyi urzędników Wydziału krajowego o podwyższenie ich poborów. (*Al. 580*).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące

Przepisy

o dyetach i kosztach podróży Marszałka krajowego, Członków Wydziału krajowego, urzędników. dyetaryuszy i sług Wydziału krajowego, oraz zakładów krajowych.

§. 1. Marszałkowi krajowemu, Członkom Wydziału krajowego i ich Zastępcom, urzędnikom, aplikantom, dyetaryuszom i sługom Wydziału krajowego i zakładów krajowych, wydalającym się w celach urzędowych poza miejsce swego urzędu, należą się koszta utrzymania, czyli dyety i koszta podróży.

§. 2. Tylko z polecenia Wydziału krajowego mogą być podróże w celach urzędowych przedsiębrane, a to pod utratą wszelkiego za nie wynagrodzenia.

§. 3. Wysokość dyet wyznacza się dziennie:

a) 30 K dla Marszałka krajowego, 20 K dla Członków Wydziału krajowego i ich Zastępców;

b) 16 K dla urzędników z płacą roczną 6.400 K lub wyżej;

c) 13 K dla urzędników z płacą roczną 4.800—6.400 K;

d) 10 K dla urzędników z płacą roczną 3.600—4.800 K;

e) 8 K dla urzędników z płacą roczną 2.800—3.600 K,

f) 7 K dla urzędników z płacą roczną 2.200—2.800 K;

g) 6 K dla wszystkich innych urzędników i aplikantów;

h) 4 K dla dyetaryuszy;

i) 3 K dla sług.

Poza obrębem granic kraju dyety będą liczone w dwójnasób.

Przy obliczaniu dyet służy za podstawę tylko pierwsza stała płaca z nadaną posadą połączona, z pominięciem dodatków pięcioletnich i wszelkich innych.

§. 4. Dyetami pokryte są wszystkie koszta utrzymania, tj. wikt, pomieszkanie, opał, światło itd.

Gdyby urzędowanie wymagało osobnego pokoju na kancelaryę, wydatek na taki pokój może być osobno policzony.

§. 5. Urzędnikowi, który na komisyi zachorował, należą się dyety przez czas choroby poza miejscem urzędowania przebytej.

§. 6. Urzędnik, który wydala się z miejsca, do którego w celach urzędowych wysłany został, w jakiejkolwiek sprawie nieurzędowej, traci przez czas wydalenia prawo do dyet, a nadto staje się odpowiedzialnym za samowolne oddalenie się i za wynikłą szkodę.

§. 7. Koszta podróży należą się za podróż z miejsca urzędowania na wyznaczoną komisyę i z powrotem.

§. 8. W podróży należy używać przedewszystkiem kolei żelaznych lub statków parowych, a tylko tam, gdzie tych środków komunikacyjnych nie ma, można użyć koni.

§. 9. Za podróż koleją żelazną należy się:

a) I. klasa Marszałkowi krajowemu, Członkom Wydziału krajowego i ich Zastępcom, tudzież urzędnikom z płacą 4.800 K i wyżej (§. 3. lit. b) i c);

b) II. klasa wszystkim innym urzędnikom, aplikantom i dyetaryuszom;

c) sługom III. klasa.

Za podróż statkiem parowym należy się:

a) I. kl. Marszałkowi krajowemu, Członkom Wydziału krajowego i ich Zastępcom, tudzież urzędnikom, aplikantom i dyetaryuszom;

b) sługom II. klasa.

Osobom wymienionym w §. 3. a) do wyłącznie b) należy się, jeśli podróż służbowa trwa dłużej niż dwa dni, wynagrodzenie za 30 kilogramów wagi pakunku podróżnego przy podróżach odbywanych koleją żelazną lub statkiem parowym, według taryfy obowiązującej.

Za usprawiedliwiony celem podróży transport narzędzi, lub innych przyborów ciężkich, lub wielkiej objętości, można żądać osobno zwrotu uiszczonej należytości przewozowej za przedłożeniem urzędowego potwierdzenia, że należytość w wysokości zarachowanej zapłacono.

Za podróż końmi należy się:

a) Marszałkowi krajowemu, Członkom Wydziału krajowego, ich Zastępcom, urzędnikom, aplikantom i dyetaryuszom po pięć koron od myriametra, oraz zwrot myta;

b) sługom po 1 K 50 hal. od myriametra i zwrot myta.

§. 10. Przy podróży kilku urzędników do tej samej miejscowości, może po dwóch zarachować wspólnie tylko jedną należytość za podróż końmi.

Przy komisyi o nieparzystej liczbie urzędników, najstarszy rangą, a przy równej randze najstarszy w służbie zaliczy dla siebie osobno należytość za podróż końmi.

§. 11. Przy komisyach na kolei żelaznej, albo bezpośrednio przy kolei, wolno zaliczyć tylko należytość za użycie kolei żelaznej.

Jeśli urzędnik delegowany na komisyę, użyje z powodów od niego niezależnych innego środka komunikacyjnego, zarachowana należytość tylko wówczas zostanie przyznaną, gdy przedłoży urzędowe potwierdzenie, że faktycznie poniósł wydatek w zarachowanej wysokości.

§. 12. Czy należy wynagrodzić także wydatki na utrzymanie i jazdę z budynku urzędowego do miejsca urzędowania, w tej samej miejscowości, lub w najbliższej kolicy, Wydział krajowy w każdym pojedynczym wypadku rozstrzygnie.

§. 13. Przy komisyach, które trwać mają prawdopodobnie jeden miesiąc w jednem miejscu, zamiast dyet z reguły będzie oznaczony pewien ryczałt z góry.

Urzędnikom, którzy z obowiązku swego urzędowego komisyonują często w swych okręgach urzędowych, Wydział krajowy z reguły wyznaczy zamiast dyet i kosztów podróży odpowiedni roczny ryczałt.

§. 14. Z odbytej podróży urzędowej należy złożyć rachunek dyet i kosztów podróży najdalej w przeciągu miesiąca po powrocie pod utratą prawa do wynagrodzenia.

Wyjątkowo może Wydział krajowy zasygnować zadawnioną kwotę, jeżeli składający rachunek udowodni, że zwłoka nastąpiła bez jego winy.

Urzędnik, aplikant lub dyetaryusz winien prowadzić podczas całego trwania komisyi dziennik, w którym odnośnie do aktów wykaże czynności każdego dnia. Dziennik ten należy dołączyć do rachunku (partykularza).

§. 15. Rachunek (partykularz) zbada:

a) Oddział techniczny co do odległości kilometrowej i czasu potrzebnego koniecznie do prac technicznych;

b) oddział rachunkowy co do cyfry należytości za podróż i czasu potrzebnego do prac rachunkowych;

c) Szef departamentu co do czasu potrzebnego do czynności komisyjnych urzędników innych oddziałów.

§. 16. Na rachunek dyet i kosztów podróży można asygnować stosowne zaliczki, czy to przed podróżą, czy w czasie trwania komisyi, czy też po powrocie.

§. 17. Pozostają w mocy obowiązującej dotychczasowe przepisy co do konduktorów dróg krajowych i dozorców melioracyjnych, oraz co do osób będących wprawdzie w służbie kraju lub instytucyi przez kraj utrzymywanych albo subwencyonowanych, lecz nie mających charakteru urzędników Wydziału krajowego albo zakładów krajowych.

1. Od 1. stycznia 1905 pobory służbowe urzędników Wydziału krajowego wynosić będą, jak następuje:

Oddział konceptowy:

Ranga VI. Radca, płaca 6.400, dodatki: aktywalny 1.280, 2 pięcioletnie po 800;

Ranga VII. Sekretarz, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VIII. Wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Ranga IX. Adjunkt, płaca 2800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Koncepista, płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Praktykanci: trzech —adjutum po 1.400 K; trzech adjutum po 1.200 K; dla wszystkich zaś bez względu na wysokość adjutum po 3 latach 1.600 K, po 5 latach 2.000 K.

Oddział techniczno-drogowy:

Ranga VI. Dyrektor, płaca 6.400 K dodatki: aktywalny 1.280 K, 2 pięcioletnie po 800 K.

Ranga VII. Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 i funkcyjny 800 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VII. Inżynier starszy we Lwowie, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VII. Inżynier starszy w Krakowie, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 840 K, 2 pięcioletnie 600 K.

Ranga VIII. Inżynier I. klasy:

a) we Lwowie płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K;

b) w Krakowie płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 720 K, 2 pięcioletnie po 400 K;

c) w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 600 K, 2 pięcioletnie po 400 K;

d) w innych miejscowościach kraju płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Ranga IX. Inżynier II. klasy:

a) we Lwowie płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

b) w Krakowie płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 600 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

c) w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 500 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

d) w innych miejscowościach kraju, płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 400 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Inżynier adjunkt:

a) we Lwowie płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 6 400 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

b) w Krakowie płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

c) w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 400 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K:

c) w innych miejscowościach kraju płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 320 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

Praktykant techn.: — adjutum: dwóch po 1.400 K, dwóch po 1.200 K, dla wszystkich zaś bez względu na wysokość adjutum po 3 latach 1.600 K, po 5 latach 2.000 K.

Ranga XI. Asystent manipulacyjny, płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Oddział melioracyjny:

Ranga VI. Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatki: aktywalny 1.280 K, 2 pięcioletnie po 800 K.

Ranga VII. Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K i funkcyjny 800 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VII. Inżynier starszy:

a) we Lwowie płaca 4 800 K. dodatki: aktywalny 1.120 K 2 pięcioletnie po 600 K;

b) w Krakowie płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 840 K, 2 pięcioletnie po 600 K;

c) w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 720 K, 2 pięcioletnie po 600 K;

d) w innych miejscowościach kraju 4.800 K, dodatki: aktywalny 600 K, 2 pięcioletnie po 600 K;

Ranga VII. Referent administracyjny, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięciolecia po 600 K;

Ranga VIII. Inżynier I. klasy.

a) we Lwowie płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K;

b) w Krakowie płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 720 K, 2 pięcioletnie po 400 K;

c) w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 600 K, 2 pięcioletnie po 400 K;

d) w innych miejscowościach kraju płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 pięcioletnie po 400 K;

Ranga IX. Inżynier II. klasy i inżynier komasacyjny:

a) we Lwowie płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

b) w Krakowie płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 600 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

c) w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 500 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K;

d) w innych miejscowościach kraju płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 400 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Inżynier-adjunkt:

a) we Lwowie 2 200 K. Dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

b) w Krakowie płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

c) w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 400 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K,

d) w innych miejscowościach kraju płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 320 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XI. Asystent komasacyjny:

a) we Lwowie płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

b) w Krakowie płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 360 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

c) w miejscowościach z ludnością ponad 10.000 mieszkańców płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 300 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

d) w innych miejscowościach kraju płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 240 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Praktykant techniczny — adjutum 1.400 K, po 3 latach 1.600 K, po 5 latach 2.000 K.

Oddział kolejowy:

Ranga VI. Dyrektor płaca 6.400 K, dodatki: aktywalny 1.280 K, 2 pięcioletnie po 800 K.

Ranga VII. Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, i funkcyjny 800 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VII. Inżynier starszy, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VIII. Inżynier I. klasy płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Ranga IX. Inżynier II. klasy płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Inżynier adjunkt płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga VII. Referent administracyjny płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VII. Sekretarz, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięcioletnie po 600 Koron.

Ranga IX. Adjunkt konceptowy płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Koncepista, płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga VIII. Konsulent spraw taryfowych i komercyalnych płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Ranga IX. Adjunkt rachunkowy płaca 2 800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Oficyał rachunkowy płaca 2 200 K, dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XI. Asystent rachunkowy płaca 1.600 K. dodatki: aktywalny 480 K. 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach 200 K.

Ranga IX. Adjunkt administracyjno-manipulacyjny 2 800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XI. Inspicyent-rysownik płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XI. Asystent manipulacyjny, płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Oddział sanitarny:

Ranga VII. Inspektor szpitali, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Oddział statystyczny:

Ranga VIII. Wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Oddział rachunkowy:

Ranga VI. Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatki: aktywalny 1.280 K, 2 pięcioletnie po 800 K.

Ranga VII. Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VIII. Rewident, płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Ranga IX. Adjunkt, płaca 2 800 K, dodatki: aktywalny 800 K. 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Archiwista i protokolista, płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie do 200 K, starszeństwa po 200 K.

Ranga X. Oficyał, płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XI. Asystent, płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XII. Praktykant, płaca 1.200 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Aplikant, adjutum 1.000 K, po 3 latach 1.200 K, po 5 latach 1.500 K.

Ranga VIII. Lustrator rachunkowy dla szpitali powszechnych, płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Oddział kasowy:

Ranga VI. Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatki: aktywalny 1.280 K, 2 pięcioletnie po 800 K.

Ranga VII. Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatki: aktywalny 1.120 K, 2 pięcioletnie po 600 K.

Ranga VIII. Kontrolor, płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Ranga IX. Adjunkt, płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Oficyał, płaca 2.200, dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XI. Asystent, płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XII. Praktykant, płaca 1.200 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Oddział manipulacyjny:

Ranga VII. Dyrektor, płaca 4.800 K, dodatki: 2 pięcioletnie po 600 K, (zamiast dodatku aktywalnego — wolne mieszkanie, deputat w drzewie, dodatek na fiakry, zgodnie z uchwałą Sejmu z 9. lutego 1894).

Ranga VIII. Archiwista, płaca 3.600 K, dodatki: aktywalny 960 K, 2 pięcioletnie po 400 K.

Ranga IX. Ekspedytor, płaca 2.800 K, dodatki: atywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga IX. Protokolista, płaca 2.800 K, dodatki: aktywalny 800 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga X. Kancelista, płaca 2.200 K, dodatki: aktywalny 640 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XI. Asystent płaca 1.600 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Ranga XII. Pisarz, płaca 1.200 K, dodatki: aktywalny 480 K, 2 czteroletnie po 200 K, starszeństwa po 16 i 20 latach po 200 K.

Aplikant, adjutum 1.000 K, po 3 latach 1.200 K, po 5 latach 1.500. K.

2. Dla wszystkich urzędników Wydziału krajowego trzech wyższych rang, t. j. VI., VII. i VIII. przyznaje się prawo do dwóch dodatków pięcioletnich, zaś dla urzędników rangi IX., X., XI. i XII. prawo do dwóch dodatków czteroletnich.

Dodatek pięcioletni może zatem być przyznany po upływie pięciu lat, dodatek czteroletni po upływie czterech lat służby spędzonej w tej samej randze.

3. Dodatki trzechletnie, względnie pięcioletnie, przyznane praktykantom konceptowym, wliczalne są do emerytury.

4. Urzędnicy czterech niższych rang t. j. IX., X., XI. i XII. uprawnieni są do otrzymania dodatków osobistych z tytułu starszeństwa, mianowicie:

po szesnastu latach służby w tej samej randze 200 K rocznie;

po dwudziestu latach służby w tej samej randze dalsze 200 K rocznie, — które to dodatki wliczalne są do emerytury.

5. Do urzędników mianowanych przed 1. stycznia 1906, dla których przepisy tej uchwały etatowej byłyby mniej korzystne, zastosowane będą postanowienia etatowe dotychczas obowiązujące.

6. Wszelkie przepisy etatowe, niniejszą uchwałą nie uchylone, pozostają nadal w mocy.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystąpujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.**

Wnoszę przyjęcie tych wniosków, en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje te wnioski komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu. (*Al. 581.*)

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdazia.

Marszałek Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*).

Wysoki Pejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia królewskiego Zamku na Wawelu.

II. Na koszta odnowienia Zamku na Wawelu i przeistoczenia go na rezydencyę Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości, oraz na Muzeum narodowe przeznacza Sejm przez czas odbudowy, począwszy od roku 1906 coroczną dotacyę w sumie 100.000 K. i upoważnia Wydział krajowy do wstawiania tej dotacyi w budżet funduszu krajowego.

III. Sejm wstawia na powyższy cel na rok 1906 do preliminarza wydatków funduszu krajowego w Rubr. XIV. poz. 531 a) sumę 100.000 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski:** Wysoka Izbo!

Sprawa Wawelu wkłada konieczny obowiązek na każdego Polaka, aby kiedy się o Wawelu mówi w Sejmie, dyskusya nieprzeminęła bez żadnego echa, bez zaznaczenia tych uczuć które zdaniem mojem, ożywiać powinno każdego Polaka.

Wawel! to samo słowo przemawia bezwątpienia do serca każdego z nas. Budzi ono wspomnienia świetnej przeszłości a zarazem ożywia nadzieje lepszej przyszłości. Jeżeli zaś wolno wspominać o osobistych uczuciach to powiem, że dla mnie Wawel pod wielu względami ma nadzwyczajny urok dlatego, że mogę śmiało powiedzieć, iż tam się zbudził duch polskiego ludu.

Nie chcę żadnych czynić rekryminacyi, ani rozdrażniać ran już po części zabliźnionych, jednakże wobec tego, że jeszcze nieraz wnioski i myśli, które z naszej, z ludowej strony a może specyalnie od naszego stronnictwa pochodzą, nie znajdują w tej Izbie należytego uwzględnienia wobec nowych stronnictw a u nas zwłaszcza wszechpolskiego, które sobie przywłaszcza monopol i patent na patryotyzm —

(P. ks. **Pastor:** Tak jest!)

— muszę zaznaczyć, że już przed 25 laty myśmy czynili to samo, co dziś robi stronnictwo wszechpolskie, nie chcące się nawet przyznawać, że to czyni za naszym przykładem. Przypomnę tylko tyle. Przed 25 laty pracę około lu lu, około jego obudzenia i oświaty rozpoczęliśmy od pielgrzymki na Wawel. Jabym się podjął wyszukać w artykułach ówczesnych naszych dzienników, które dziś przyjęły po części wszechpolskie nazwy, które nas chcą uczyć miłości ojczyzny i działania dla ludu, że kiedy w pierwszym roku zebraliśmy pod Wawelem 600 chłopów, w dwa lata później 2000 chopów, a w 1883 r. 12.000 chłopów, wtedy nasze pisma patryotyczne wołały: »Co to za nowa rzecz co to za rozwłóczanie chłopów!« A najwięcej było krzyku wtedy, kiedy tych 12.000 chłopów polskich przyjechało do Krakowa, aby oglądać Wawel. Ze strony konserwatywnej wówczas także wielka powstała obawa, co to będzie z tego ruchu chłopskiego a nie zapomnę nigdy, że właśnie w czasie tej pielgrzymki strona konserwatywna, zresztą

nie bardzo temu życzliwa, jednakże urządziła nam, którzyśmy byli kierownikami tej pielgrzymki, herbatkę we Floryance i pytano się nas ze strachem, co oznaczn ten ruch jakiś, a ja im odpowiedziałem całkiem prosto: »Chcemy zrobić z chłopów Polaków«

(P. ks. **Pastor**: Bardzo dobrze!)

Nikt temu nie uwierzył, ale podejrzywano, że jeszcze coś więcej za tym ruchem się kryje. Nie chcę o tem dalej mówić, że ten brak wiary pod wielu względami zaszkodził i gdyby była strona konserwatywna wówczas oprócz herbatki przyłączyła się do tej pracy, toby dziś była stała na czele ruchu ludowego.

Dla mnie ważniejsza jest inna sprawa. Proszę Panów! ja muszę powiedzieć, że chłopi weszli do grobów królewskich, i kiedyśmy się tam modlili i kiedy do nich się przemawiało, kto to w tych grobach leży, to oni płakali i płakaliśmy my z nimi, i w tych tam grobach królewskich zbudził się duch polski w naszym polskim ludzie.

Mógłbym na dowód tego co mówię, przytoczyć artykulik chłopa, który mi utkwił w pamięci a nazywa się on Tomasz Kłoda a żyje jeszcze dotychczas. Ten to chłop napisał o pielgrzymce artykuł w „Wieńcu i Pszczółce“ pod tytułem: «Gdzie chłop został Polakiem« i w tym artykule sam twierdzi, że duch polski obudzil się w polskim ludzie w grobach królów polskich na Wawelu. I dlatego Wawel ma dla mnie specyalnie taki urok i tyle się serdecznych wiąże z tym Wawelem wspomnień i pamiątek.

Dziś nas z pewnością to cieszy, że i wszechpolacy weszli na te tory i zaczynają urządzać pielgrzymki, czy wycieczki, jak to oni nowożytniej nazywają, do grobów królewskich na Wawelu; cieszy nas też niezmiernie, że ten Wawel, w którym nas raziło zawsze to, że tam stoi wojsko austryackie, czy warty, nareszcie został odebrany rządowi i stał się własnością tego kraju.

Ale właśnie dlatego, że uważam Wawel za miejsce tak święte dla każdego Polaka tak drogie i ważne dla narodu, muszę niestety wytknąć Wydziałowi krajowemu w tej sprawie odebrania Wawelu na własność kraju, która zresztą mnie cieszy, dwie rzeczy.

Przedewszystkiem, jak to już raz zaznaczyłem, muszę powiedzieć, że Wawel, który nie ma dla nas ceny, jeśli idzie o nasze uczucia, w tych stosunkach, w jakich jesteśmy i po faktach, jakie odebranie Wawelu poprzedziły, został odkupiony za drogo.

Za drogo, bo w r. 1883, kiedy cesarz Franciszek Józef, pierwszy raz był w Sukiennicach w Krakowie — kiedy jak sam doskonnale pamiętam, ś. p. Zyblikiewicz opisywał cesarzowi Wawel — wtedy byłem naocznym świadkiem, wyszedł Zyblikiewicz na balkon wychodzący na rynek krakowski i ogłosił, że oto cesarz Franciszek Józef obiecał Wawel oddać narodowi. Ci wszyscy, którzy powiadają: »Przy tobie stoimy i stać chcemy,« — powinni wziąć za to słowo i ciągle je przypominać. Tym czasem przez 20 i kilka lat nic się nie robiło w tym kierunku, a różni panowie i ekscelencye, którym tego tytułu nie tylko nie zazdroszczę, ale nawet się cieszę, że go noszą, mogli byli śmiało jako tajni radcy, przypomnieć co rok, co dwa to przyrzeczenie, narodowi dane. Byłoby to nas mniej kosztowało i mielibyśmy podstawę do przypominania. Ja przypominałem i to raz tak dosadnie, że prokuratorya państwa w Cieszynie chciała mi wytoczyć proces o obrazę majestatu, bo bo powiedziałem, że jak cesarz coś powie, to powinno być dotrzymane.

Marszałek (*przerywa*). Proszę szan. mowcę w debatę osoby Najjaśniejszego Pana nie wciągać, bo na to pozwolić nie mogę.

P. **Stojałowski** (*dalej*). Ja nie wciągnąłem, tylko sprawozdanie komisyi, bo tam stoi, że to dla Najj. Pana. Trudno, skoro w sprawozdaniu, Najj. Pan jest coś 4 razy wymieniony, to i ja nie mogłem go ominąć.

Otóż, miejsza o to — w każdym razie zapatrywanie moje jest całkiem logiczne i sprawiedliwe, a że jest słuszne i sprawiedliwe, to stwierdza i uwolnienie mnie przez sąd cieszyński. Świadczy to, że można było korzystać z okazyi i oparłszy się na danych przyrzeczeniach, wydobyć Wawel od wojskowości trochę taniej.

Jeżeli o tem wspominam, to nie dla tego, ażeby mi żal było tych pieniędzy; przyznam, że ja sam, gdyby nie było innego sposobu, to jeszcze byłbym za dodaniem pół miliona, ażeby się raz wojska z Wawelu pozbyć. Wytykam to dlatego, że nie widziałem żadnych starań w tym kierunku, ażeby krajowi oszczędzić wydatków i oprzeć się na argumentach, które powinne były wpłynąć na to, ażeby Wawel narodowi za mniejszą kwotę oddany został.

A potem, o tyle jest jeszcze oddany za drogo, że powiedziano w ugodzie: szpital wojskowy będzie tam jeszcze dopóty, aż kraj wybuduje nowy szpital — oczywiście wspaniały — dla wojska. Już raz wspomniałem,

że w ogóle nie jestem przeciw wspaniałemu urządzaniu szpitali, bo uważam za rzecz słuszną, ażeby chory miał bodaj przyjemność spoczywać w pięknem miejscu, ale w tej kwestyi Wawelu, o ile mnie Krakowianie znający stosunki zapewniali, opieranie się przy żądaniu, ażeby wojsko wyszło z tego szpitala, nie jest ani naglącem, ani potrzebnem. Ma to być taka rudera, że za lat kilka stałaby się nieużyteczną, tak, że wojskowość czy chce, czy nie chce, musiałaby się wynieść. Mówiono mi w Krakowie, że można było odebrać, co dla nas najdroższe, a to, co się mieści poza Zamkiem i właściwą pamiątką, można było zostawić wojsku, bo ono tak czy tak, musiałoby się wkrótce wynieść.

I historycznie ma być rzeczą pewną, że za czasów królów polskich były na Wawelu rozmaite prywatne bydynki, które po zabraniu Wawelu przez rząd austryacki, zostały prywatnym właścicielom odebrane i na szpitalne cele dla wojska obrócone.

To jedno, co wytknąć uważałem za stosowne. Druga rzecz jest ważniejszą, a mianowicie: że to święte uczucie narodowe, dla każdego Polaka najdroższe, to uczucie odebrania Wawelu, zostało przez ten układ, jaki został zawarty i przez to przeznaczenie Wawelu na rezydencyę cesarską tak pomieszane z drugiem uczuciem — lojalności — że rzeczywiście zdaje mi się to moralną szkodą. Ze względu na oświatę ludu, ze względu na cel, jaki staraliśmy się w pracy nad ludem osiągnąć — to pomieszanie tych dwóch uczuć, tego świętego, narodowego, z tem drugiem uczuciem lojalności, jest w moich oczach profanacyą tego pierwszego uczucia), bo rzeczywiście tak to pomieszano i połączono, że każde prawdziwie po polsku czujące serce, musi to razić.

Z tego względu wcale mnie nie cieszy przeznaczenie Zamku na Wawelu, jakie mu nadano, tembardziej, że zdaje mi się za daleko posunięto to wszystko, co do tego czasu się stało, a co już Sejm uchwalił i o czem nie można już nic mówić — t. j., że wysłano deputacyę i inne podziękowania. Ale wolno mi osobiście, we własnem imieniu zaznaczyć, że z tem wszystkiem się nie zgadzam, i uważam tę wdzięczność w tym wypadku, za zupełnie nieuzasadnioną.

Zachwycają się niektórzy tem, że w sławnem piśmie odręcznem jest mowa, że Zamek ma być z pietyzmem odnowiony. Mnie to słowo »pietyzm« nie imponuje, bo nie widziałem pietyzmu ze strony rządu w traktowaniu tej drogiej naszej pamiątki.

Ta mowa o pietyzmie dla Wawelu powinna była zabrzmieć trochę wcześniej i nie trzeba było dać go zniszczyć w sposób tak brutalny, jak go zniszczono; tak samo można było sobie przypomnieć, że taka pamiątka, o której się przyznaje, że powinna być z pietyzmem zachowaną, że taka pamiątka mogła była być wcześniej oddaną narodowi, aniżeli to się stało i za mniejszą, aniżeli kraj dał, cenę.

Jeszcze jedno wytknąć muszę, mianowicie, że tego odbioru Wawelu dokonano tak milczkiem i jakoby w sekrecie. Urządzają się u nas najrozmaitsze obchody narodowe, uroczystości w których biorą udział członkowie nie tylko naszej najwyższej magistratury autonomicznej, ale i najwyżsi dygnitarze rządowi — więc zdaje mi się, że jeżeli była jaka okazya do obchodu narodowego, to z pewnością ta, kiedy się odbierało Wawel na własność kraju. Tymczasem tak to wszystko stało się po cichu, że i najciekawsi dowiedzieli się o tem, jak odebranie zostało dokonane.

Otóż zdaje mi się, że jest to traktowanie rzeczy w sposób trochę biurokratyczny.

Jak skoro przy różnych pomnikach i niepomnikach robi się różne manifestacye, tak i tu należało korzystać ze sposobności, sprowadzić parę tysięcy ludu naszego i powiedzieć mu: oto taką teraz odbieramy pamiątkę — a byłoby to z pewnością ożywiło uczucia narodowe w ludzie polskim.

Otwarcie pozwalam sobie powiedzieć, że ci, którzy Wawel odbierali, skrzywdzili lud polski i skrzywdzili cały naród.

To wszystko uważałem za konieczne wytknąć. Za niektóre wyrażenia biorę na siebie odpowiedzialność i zaznaczam wyraźnie, że to, co mówiłem nielojalnie, to mówiłem w mojem własnem imieniu, a nie w imieniu centrum. Ja do tej nielojalności śmiało się przyznaję.

Jeżeli zaś Wawel został odebrany i należy dziś do całego narodu, to wdzięczny jestem referentowi za to, że zaznaczył, iż o tem wszystkiem, co się odtąd z Wawelem dziać będzie, powinna wiedzieć opinia całego kraju i to dość wcześnie. Mamy przykład na Katedrze wawelskiej, że to, co się dzieje bez wiadomości opinii kraju, nie zawsze dobrze się dzieje.

Sądzę, że skoro Wawel jest własnością kraju, to kraj miałby i to bardzo stanowcze słowo do powiedzenia także w kwestyi, która łączy się z restauracyą Wawelu,

t. j. w sprawie katedry, i uważam, że wszelkie grzeczności z powodu oglądania się na osoby, czy na szaty, które te osoby okrywają, jest nieuzasadnione. Nie można pozwolić pustoszyć, albo, że już najdelikatniej powiem, źle restaurować naszych dawnych pamiątek.

(P. **ks. Pastor.** To już w imieniu centrum).

Każdy Polak powinien wiedzieć i czuć że to, co się dzieje, dzieje się zgodnie z wolą narodu i całego kraju. Dlatego uważam to całe przeznaczenie Wawelu na rezydencyę cesarską za pospieszne, bo Wawel nie jest własnością Galicyi, tylko własnością całego narodu.

I dlatego trzeba się było narodu polskiego zapytać, czy on sobie życzy, jaki cel, chociażby nawet chwilowo nadano najdroższej pamiątce narodowej. Mnie w tej sprawie cieszy chyba tylko to jedno, że nim się Wawel zrestauruje i nim tam będzie można zamieszkać, może się zmienić wiele rzeczy i dopiero przyszłość okaże, kto tam będzie rezydował.

Nie spełniłbym mego obowiązku przemawiania przy Wawelu, gdybym się nie zwrócił także z kilku słowami do braci Rusinów.

Nie powiem tak ostro, jak mój kolega, owszem, w przeciwnym duchu. Otóż odezwałbym się do braci Rusinów, którzy tutaj w sprawie Wawelu wnieśli protest, który musiał dotknąć do żywego każdego Polaka, że ten protest nietylko był nieuzasadniony, ale pod wieloma względami nierozważny, bo tak świętych uczuć lekkomyślnie się nie drażni.

(P. **Huryk.** Nikt nie drażni, tylko broni swego).

Nie trzeba mówić, że nikt nie drażni, bo sam protest był głębokiem zadraśnieniem.

Bracia Rusini wiedzą, że nigdy nie byłem takim szowinistą polskim, któryby chciał ich krzywdzić, owszem okazuję zawsze w Sejmie największą życzliwość, gdyż stoję na zasadzie sprawiedliwości.

Nie patrzę się na to, co się dzieje w Galicyi, ale na przyszłość. Wierzę w federacyę ludów słowiańskich, albo Stany Zjednoczone słowiańskie i dlatego trzymam się wobec Rusinów zasady sprawiedliwości.

(P. **Huryk.** Nie zawsze).

Jeżeli p. Huryk mówi, że „nie zawsze", to niech mi przytoczy chociaż jeden przykład, któryby dowodził, że byłem w obec Rusinów niesprawiedliwym. Oczywiście, że nie mogę się zgodzić z nimi w tem, co może wyjść na niekorzyść narodu polskiego, ale zresztą we wszystkich słusznych sprawach, staję po ruskiej stronie i podpisuję i popieram wnioski posłów ruskich.

Ale przyznam się, że skoroście zadrasnęli Wawel, to i ja to głęboko odczułem; nie powiem — jak mój kolega, że wam do Wawelu nic, ale owszem, powiem przeciwnie, że Wawel powinien być i dla was wspólną — choć nie ściśle narodową ruską, to słowiańską pamiątką. Tam rezydowali przecie królowie, którzy mieli także w sobie dużo krwi ruskiej. A zresztą, jeżeli macie prawdziwie narodowy cel, jeżeli nie chcecie zlać się z Rosyą, ale macie na celu odbudowanie Ukrainy, to tembardziej jeszcze — zdaniem mojem — powinniście wspólnie z nami popierać wszystko, co dąży właśnie do umocnienia tych obu narodowości, polskiej i ruskiej.

Takie rozdzielanie funduszów i wygłaszanie zdań, że na to nie można dać, bo to są ruskie pieniądze, jest niemożliwe i dziecinne. W takim razie mybyśmy nie mogli na żaden ruski cel uchwalić funduszów, bo musielibyśmy powiedzieć, że nie możemy dać na ruskie szkoły, na ruskie towarzystwa, ani na ruski teatr, (*Głosy z ław ruskich*: Tamtego roku nie daliście), bo tam są polskie pieniądze. A więc tu takiego rozdziału dziecinnego i niemożliwego robić nie można, ale powinniśmy dla wspólnej naszej przyszłości, dla wspólnych naszych narodowych pamiątek robić, co można, ażeby wzmocnić polski i ruski żywioł i przygotować się do przyszłej — jak się spodziewamy — naszej narodowej misyi, naszego narodowego posłannictwa i ażebyśmy stworzyli prawdziwe braterstwo słowiańskich narodów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Górski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Górski.

P. **Górski.** Nie potrzeba słów wielu, gdy chodzi o wyrażenie tych uczuć, które wszyscy podzielamy. Zdaje mi się, że dam wyraz uczuciom wszystkich radości i zadowolenia, że nastała nareszcie chwila, oddawna przez wszystkich upragniona, że będzie podjętą restauracya tego najdroższego, najpiękniejszego i najwspanialszego pomnika, jaki stoi na ziemi polskiej.

Jeżeliśmy oczekiwali z upragnieniem i trwogą, czy i kiedy ta chwila nadejdzie, to musimy dziś mieć uczucie zadowolenia i radości, że przystąpi się do restauracyi pomnika, który jest najdroższym zabytkiem przeszłości, ażeby pomnik ten mógł doczekać się także i lepszej przyszłości. (*Brawa i oklaski*).

Właśnie z tego względu ci wszyscy, którzy przywiązują do niego taką wagę, którzy go tak kochają, ci wszyscy, którzy zwiedzając go, odczuwają tam inne, niż gdzieindziej „serca bicie“, muszą wyrazić wdzięczność dla wspaniałomyślnego Monarchy, że się przyczynił łaskawością swą do tego, żeby restauracya tego pomnika była podjęta, a wdzięczność ową podzielają i ci wszyscy, którzy pragną, ażeby ten pomnik doczekał się kiedyś jak najlepszej i najświetniejszej przyszłości.

A teraz, kiedy mówię o kierunku i sposobie restauracyi Wawelu, muszę także wyrazić wdzięczność Szanownemu Sprawozdawcy za ustęp, wyrażony w jego sprawozdaniu.

Jest tam z wyjątkowo artystycznem poczuciem i znajomością potrzeb i warunków sztuki powiedziane, że prace restauracyjne powinne być prowadzone w ten sposób, ażeby restauracyi dokonać z całym pietyzmem.

Zdaje się, że ustęp zamieszczony w sprawozdaniu, który brzmi (*czyta*):

„Wielce też pożądanym jest ciągły, bliski kontakt p. dyrektora Hendla z członkami Komitetu doradczego, mianowicie tymi, którzy mieszkają w Krakowie i jako wytrawni znawcy historyi sztuki i całej przeszłości zamku, mogą dostarczyć kierownikowi robót, cennych rad i uwag“.

jest bardzo ważny i że jest rzeczą niesłychanie potrzebną, pożądaną i konieczną, ażeby zarząd, kierujący budową i pracami przedwstępnemi restauracyi, był w najściślejszym związku z komitetem zajmującym się prowadzeniem robót restauracyjnych. Wtedy tylko możemy być pewni, że będzie ta restauracya dokonana z pietyzmem i że nie będzie uroniony żaden szczegół, że więc nic nie zniszczy się, co będzie właśnie zachowaniem cech przeszłości.

Kończę na wypowiedzeniu tych kilku słów, bo zdaje się — nie potrzeba odpierać żadnych zarzutów, ani żadnych myśli, za które poprzedni mowca wziął na siebie odpowiedzialność (*Brawa*) i myślę, iż nie potrzeba powtarzać, że te uczucia radości, którym dałem wyraz, podzielane są przez ogół kraju i przez najszersze koła jego mieszkańców (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński.**

Wysoka Izbo! Sądzę, że p. Górski, który przemawiał przed chwilą i przemawiał przedewszystkiem w imieniu Krakowa, zupełną miał słuszność, jeżeli powiedział, że społeczeństwo nasze z pewnem podniosłem usposobieniem wita chwilę dzisiejszą, odnoszącą się do zmian na Wawelu. Dla każdego z nas tak dla uczuć naszych narodowych, jak i estetycznych, było rzeczą istotnie niezmiernie przykrą patrzyć się na to, w jakim stanie był poprzednio zamek na Wawelu, każdy pragnął jak najusilniej, ażeby w tym względzie zmiana nastąpiła, żeby ten tak drogi dla nas gmach a pod względem estetycznym jeden z najwspanialszych, jaki sztuka swego czasu stworzyła, mógł powrócić do dawnej świetności.

To się dziś stało po bardzo długich latach, ale nie można z tego zarzutu robić, że tak długo ta sprawa trwała. Wszak panowie wiecie, że musiało to odebranie Wawelu przez kraj, pociągnć bardzo znaczne koszta.

W oznaczeniu tych kosztów cały skomplikowany układ z administracyą wojskową był bardzo trudny a uciążliwy tak pod względem prawnym jak i finansowym.

Jeżeliśmy się doczekali chwili restauracyi Wawelskiego zamku i witamy dziś tę chwilę upragnioną, to mamy to przedewszystkiem do zawdzięczenia monarsze, który w tej sprawie postąpił w sposób istotnie wspaniałomyślny, który w piśmie swojem podniósł zarazem, że życzy sobie, ażeby Wawel był przytem skarbnicą pamiątek historycznych, narodowych i artystycznych.

(*Brawa i oklaski*).

Za to stanowisko jesteśmy i powinniśmy być wdzięczni i dlatego z całą otwartością wyznać mogę, że zdanie ks. Stojałowskiego musiało się spotkać w tej Izbie ze stanowczem niezadowoleniem i odparciem.

(Ks. **Stojałowski.** W tej Izbie!)

P. **Piniński.** Mogę śmiało powiedzieć, że z treścią i tenorem mowy p. ks. Stojałowskiego nie zgadzam się, przeciw niej występuję, a sądzę, że Panowie także jednomyślnie jesteście wręcz innego zdania, więc wskutek tego jest lepiej, by we wszystkie szcze-

góły przemówienia ks. Stojałowskiego pole miczne nie wchodzić.

A teraz jeszcze parę słów o całej kwestyi restauracyi.

Słusznie podniósł p. Górski, że jest rzeczą wielkiej doniosłości, żeby ten, któremu restauracya zamku jest powierzona — a Wydział krajowy starał się powierzyć tę ważną misyę najgodniejszemu, — w ciągłym zostawał kontakcie z osobami znającymi najdokładniej historyę Wawelu i Polski, i historyę artystyczną całej budowy. Prócz tego jest rzeczą niezbędną, by o każdym kroku, by o wszystkiem tem, co się tam dzieje, była opinia publiczna, która tak żywo interesuje się sprawą, powiadamiana. Ale natomiast przed jedną rzeczą przestrzegałbym; byłoby niebezpiecznem, by każdy laik, ktory który to lub owo myśli, każdy zresztą, który się sztuką wprawdzie interesie, może nawet bardzo żywo, i mniema, że on to lepiej rozumie od architekty, prowadzącego sprawę i komitetu doradczego, mogł mieć jakis wpływ praktyczny.

Więc sądzę, że krytyka każdej rzeczy, każdego kroku, każdego postanowienia, każdej decyzyi, która będąc wynikiem często powierzchownego sądu w sprawie restauracyi Wawelu, krytyka często przedwczesna a czasem wręcz nieuzasadniona, przecież byłaby w tej sprawie niebezpieczną.

Sądzę, że wszyscy powinniśmy patrzeć bacznem i czujnem okiem, jak się będzie prowadzić restauracyę, ale właściwą odpowiedzialność przecież tylko może ponosić jeden tylko t. j. Wydział krajowy, architekt Hendel w pierwszym rzędzie a dalej i ci, którzy jako ciało doradcze, około niego są ugrupowani. Tylko w ten sposób jednolitość w przeprowadzeniu całej akcyi może być uzyskaną. Nie należy się obawiać, żebyśmy pod tym względem mogli spotkać się z niespodziankami przykremi, które nie raz przy innych restauracyach trafiają się.

Jest bowiem z góry powiedziano, że wszelkie modernizowanie zamku i wszelkie zmiany dalej idące i wszelka puryfikacya stylu — te błędy gdzie indziej popełniane, są tu wykluczone.

Przedewszystkiem z największym pietyzmem to ma być utrzymane, co zachowało się, a wtedy będziemy widzieli, czy jakie jeszcze tu i ówdzie dla zrobienia odpowiedniego wrażenia, bardzo nieznaczne dodatki, mogą być przeprowadzone.

Ten rodzaj restauracyi, według naszego przekonania, jest koniecznym, i on jedynie odpowiada także budowli jak całego Wawelu, tak co do części przeznaczonej na rezydencyę królewską, jaki przy części przeznaczonej na muzeum i reszcie zamku.

Dziś jest powszechnie znanem, że popełniano największe błędy przy restaracyach dawnych budynków, że popełniano pod nazwą i pretekstem restauracyi wandalizmy, właśnie w najbogatszych krajach, Anglii, Francyi, Niemczech nad Renem i t. d

Myśmy w skromnieszych granicach popełniali te błędy także i popełniliśmy ich bardzo wiele.

Daj Boże, abyśmy się w tej najważniejszej restauracyi, którą mamy przeprowadzić, tych błądów w zupełności ustrzegli.

Na tem kończę, prosząc, by Panowie głosowali za wnioskiem komisyi.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia krolewskiego Zamku na Wawelu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*).

Na koszta odnowienia Zamku na Wawelu i przeistoczenia go na rezydencyę Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości, oraz na Muzeum narodowe, przeznacza Sejm przez czas odbudowy począwszy od roku 1906 coroczną dotacyę w sumie 100.000 K i upoważnia Wydział krajowy do wstawiania tej dotacyi w budżet funduszu krajowego.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*).

Sejm wstawia na powyższy cel na rok 1906 do preliminarza wydatków funduszu krajowego w Rubr. XIV. poz. 531 *a*) sumę 100.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy

do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie operacyj agrarnych. (*Al. 582*).

Sprawozdawca poseł Łazarski ma głos.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sekretarz p. **Łazarski** (*czyta*):

Komisya agrarna wnosi:

I. na uchwalenie rezolucyi tej treści:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najspieszniej zarządził, by kierownikiem technicznym operacyj agrarnych w kraju zamianowany został inżynier w sprawach rolniczych i melioracyjnych specyalnie uzdolniony, a stosunki krajowe dokładnie znający — oraz aby kierownik ten urzędował zawsze na miejscu operacyj agrarnych lub w bezpośredniem pobliżu tegoż miejsca.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 18 sierpnia 1905, l. 73.794 przyjmuje się do wiadomości.

2. Etat personalu technicznego w oddziale technicznym miejscowego komisarza agrarnego składać się ma począwszy od 1. stycznia 1906:

a) z trzech inżynierów komasacyjnych z płacą roczną po 2.800 K i dodatkiem aktywalnym po 600 K;

b) z trzech asystentów komasacyjnych z płacą roczną po 1600 K i dodatkiem aktywalnym po 360 K;

c) z jednego pomocnika technicznego z płacą miesięczną po 140 K.

Posady dwóch adjunktów komasacyjnych zostają od dnia 1. stycznia 1906 zwinięte.

3. Na koszta komisyi agrarnych wstawia się do rubr. X. poz. 318 budżetu krajowego na r. 1906:

A. na personal techniczny	17.964 K
B. na fundusz podręczny	23.000 „
razem	40.964 K

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisał się p. Bohaczewski, udzielam mu głosu.

P. ks. **Bohaczewski**. Wysokyj Sojme!

Ne potrebuju zdaje sia, szyroko rozwodyty sia nad ważnostiju i pożytkom komasacyi.

Sprawu tuju dawno wże uznały i ynszi kraji kulturni, jak Morawia, Karyntyja, Austrya Nyższa, Kraina, Szlezok i Uhry, kotri komasaciju dawno wże u sebe uchwałyły i perewały.

A jesły ta sprawa tak pożytoczna i tak błahodatna pokazała sia u jenszych, o skilkoż bilsze jest ona potribna i koneczna u nas. Tymczasom sprawa tota u nas zaspała i zastriahła.

Wydymo to wsi, konstatujemo to wsi. Stwerdżaje to i Wydił krajewyj, stwerdżaje takoż i komisyja agrarna.

Tak sprawozdanie Wydiłu krajewoho, jak takoż sprawozdanie komisyji agrarnoj zastanawlaje sia zarazom nad pryczynamy toho newidradnoho stanu.

Ałe do ciłkom inszych wyślidiw prychodyt Wydił krajewyj, a do ciłkom inszych prychodyt komisyja agrarna.

Wydił krajewyj spilno z komisarem miscewym wydiat pryczynu zastoju komasacyji w 3 riczach:

1) w nowosty i trudnosty toj sprawy;

2) w zawyłych widnosynach posidania i riżnyci miż katastrom a faktycznym stanom posidania;

3) w rozłehłosty hruntiw, jaki sia maje komasuwaty.

Wsi tii pryczyny i wsi toti oprawdania Wydiłu krajewoho jak i komisara miscewoho zbywaje komisyja agrarna, a piśla moho, pohladu dosyt' trafno i wirno, bo w kożdim słuczaju wsi ti pryczyny, jaki ony nawodiat, ne sut toho roda, szczoby ich napered ne buło można predwydity.

Natomist sama komisyja agrarna popowniaje piśla mene, szcze bilszyj błud i newirnist', bo ciłu pryczynu ciłoho zastoju komasacyji wydyt w p. Jelinkowy, t. j. w teperisznim inspektori komasacyjnim, kotryj jesłyby ustupyw, toby wże niby ciłyj raj u nas pid tym wzhladom zapanuwaw.

Panowe, ja ne jeśm prokuratorom, ani p. Jelinka, ani tym mensze centralnoho prawytelstwa, z kotroho rameny p. Jelinok funguje; dumaju odnakoż, szczo obowiazkom naszym je sprawu rozważyty bezprystrastno i bezstoronno, bo bud' szczo bud' czużoj wyny na newynnoho czołowika ne hodyt sia zwaluwaty.

Otoż peredowsim zastanowim sia nad błudamy i hrichamy, jaki świtła komisyja agrarna p. Jelinkowy zakydaje.

Otże perszym hrichom je toto, szczo win jest lisnykom, a ne agronomom. No, chotiaj sej zakyd wydaje sia ciłkom słusznyj, odnak win dotyczyt netilko jeho samoho, ałe i innych członiw, kotri w komasacyji uczaśt berut, jak klasyfikatoriw, bonitera i samoho nawit komisara miscewoho.

Druhyj zakyd je toj, szczo p. Jelinek meszkaje wid Hałyczyny błysko 100 myl.

Odnakoż 100 myl, koły ne buło żeliznyć, to buła doroha duże dałeka i nebezpeczna, a jak chto w taku dorohu wybyraw sia, to musiw sia na smert' spowidaty. No, nyni pry żeliznyciach i sznelcugach i elektryci, ta doroha ne je tak duże dałeka, szczoby jeji żadnym sposobom ne można buło pokonaty.

Tretia pryczyna i tretyj zakyd zrobłenyj p. Jelinkowy czerez komisyju, buwby oczewydno toj, szczo win ne je Polakom, ałe Czechom.

Ałeż z naszoho kraju nichto ne mih buty imenowanyj, bo ta akcja je, jak każe Wydił krajewyj, ciłkom nowa i dlatoho dla nadzoru toj sprawy treba buło wziaty czołowika z toho kraju, hde taka komasacyja wże widbuła sia.

Wproczim Jelinek na Morawji perewodyt komasacyju wid 13 lit, otoż jakoi takoi praktyky wże jemu ne można widmowyty.

Rozumije sia, ne pidnosyt' toho świtła komisyja agrarna, szczo zemla morawska je ciłkom insza jak nasza, maje ciłkom inszyj obraz jak nasza i ne ma tam pewno takych hir i dołiw jak u nas.

Ałe o skilko znaju, to Jelinek niwelacju wykonuje dobre a tak samo i samu inspekcyju, do jakoi preciń tilko wid czasu do czasu, treba dojiżdżaty, wykonuje dostatoczno.

Wproczim i samo sprawozdanie komisji agrarnoi boronyt' p. Jelinka, bo każe w ustupi 8 szczo hromada Sknyłiwok powita lwiwskoho pereweła komasacju pid nadzorom Jelinka w protiahu 5 misiaciw.

Otoż jesły tak skoro mohła sia komasacja widbuty w odnij hromadi, to czomużby ne mohła sia tak samo widbuty w jenszych hromadach?

Wsi toti riczy nawodżu z toj pryczyny, szczo po pereczytaniu sprawozdania Wydiłu krajewoho, jak i komisji agrarnoi, nabyraje sia wrażinia czohoś zahadkowoho, czohoś nedoskazanoho, wrażinia, szczo świtłyj Wydił krajewyj i komisja agrarna szczoś znajut, a ne każut, czy ne choczut' czy nemohut' skazaty.

To w takim słuczeju, my je w trudnim położeniu, bo jak może Sojm riszaty sprawu, jesły mu sia tij sprawy ciłkom jasno ne predstawyt.

Ałeż naszym obowiazkom jak każu, je zastanowyty sia, dla czoho tak ważna sprawa jak sprawa komasacji, stoit na odnim miscy, szczo ne skażu, szczo cofaje sia.

Rozumije sia szczo, pryczyna toho zastoju ne może polahaty w ludnosty, w tych hromadach, boż hromady zainteresowały sia toju sprawoju należyło.

W protiahu tak korotkoho czasu, bo odnoho roku i tilko 9 misiaciw, zhołosyło sia aż 12 hromad, a mnohi hromady wyczikujut' neterpływo jaki budut' rezultaty z teperisznij komasacyi w teperisznych hromadach. A rezultat sej, skażim sobi otwerto, je duże, duże sumnyj.

Odna wseho na wsioho, każu odna hromada skomasowana, se je Sknyłiwok. Lubłeneć jak pide dobre, bude skomasowanyj najborsze za dwa roky, a Chyszewyczi najborsze za oden rik.

I jesłyby takym krokom komasacya mała dalsze postupowaty, to na jakyj takyj rezultat trebaby czekaty ne mensze, jak 100 lit.

Perszoju pryczynoju zastoju i upadku komasacji je piśla mene brak i nedostatok personału.

Dlatoho nijak ne mohu zhodyty sia ani z Wydiłom krajewym, ani z komisjeju agrarnoju, kotra toj personal uważaje za dostatocznyj.

Panowe, proszu rozważyty, szczo 7 ludej, to czejżeż trocha za mało na 12 hromad, na tilko parcel, na tilko własnyteliw i stosunkowo prymirom do biura meljoracyjnoho, jakie czysłyt' szczoś do 60 ludej.

A komasacja ne jest mensze ważna, wid meljoracji.

Ałe ja maju takie wrażinie, szczo Wys. Wydił krajewyj jakoś teplijsze widnosyt' sia

do sprawy meljoracji jak do sprawy komasacyi.

Dlatoho ja bezusłowno ne buwbym za tym, szczoby posady dwoch adjunktiw, jak chocze Wydił krajewyj, zwywaty.

Wydił krajewyj zasłaniaje sia tym, szczo udilaje awans i to aż 3 członam personału. Ne moja ricz wchodyty w se, czy toj awans je oprawdanyj, sprawedływyj, czy ony na to zasłużyły, i t. d. ja niczoho im ne widmawlaju, ałe dumaju, szczo w kożdim słuczaju toj awans 3 ludej tych roboczych ruk, kotri sut' w personalup otribni, ciłkom ne zastupyt', a krim toho obawlaju sia, szczo toj awans wykłycze może nawit żal i nezadowołenie u jenczych członiw personału.

Boż proszu rozważyty: jesły dwoch adjunktiw posuwaje sia na inżynieriw, dlaczohoż tym dwom asystentam, kotri majut' pretensju do awansu, pered nosom zamykaje sia toj awans i im pered nosom zwywaje sia tii dwi posady?

Dlaczoho tilko odnoho pomicznyka awansuje sia i wsuwaje sia do statusu konceptowoho i to takoho czołowika, kotryj ne jest hałyckym zemlakom, tilko z Rosiji pochodyt' i tam w Rosji w Pekowi ukińczyw tilko nyższu szkołu zemłymirja — szczoś takoho, jak naszu szkołu promysłowu.

Otoż my znajemo, bo o tych riczach każe sia hołosno, bo toj pomicznyk maje to szczastie, szczo oden dostojnyk w Namistnyctwi je jeho szwagrom a oden dostojnyk w Wydili krajewim jeho wujkom.

Odnakoż dumaju, szczo i tamti człeny takoż tomu ne wynni, szczo ne majut' takych znatnych szwagriw i wujkiw.

Takoż ne możete Panowe skazaty, szczo tii 3 lude buły osobływo rewni, osobływi zasłuhy położyły i osobływszymy buły praciwnykamy, bo znaju se dobre na pidstawi miscewych informacij, szczo koły komasacja w Skniłiwku widbuwała sia, to dwa człeny personału Krudysz i Franta praciuwały bilsze jak po 10 hodyn denno tak, szczo Franta aż otemniw z toho.

No prawda Krudysz awansuje, ałe Franta szcze do teper ne stabilizowanyj, chotiaj na 1. marta wyjszow jemu kontrakt i teper win praciuwaty musyt chyba jako dennyj robitnyk.

Otżeż dla toho buwbym za tym, szczoby tych 2 asystentiw posunuty do X. rangy i szczoby 2 nowych asystentiw pryniaty, tak szczoby prynajmenszę buło 9 członiw personału.

Dumaju, szczo toje jest najmensze, szczo może zrobyty i Wydił krajewyj i Wysokyj Soju, szczoby prynajmensze swoju dobru wolu dla toi sprawy pokazaty.

Dwojaka mira w personali panuje także i pid inszym wzladom. N. p. oden czołowik poberaje 8 K dyet denno, druhyj 5 K chotiaj oba sut z toho samoho statusu, a inszi poberajut kromi toho także i dodatky osobysti.

No jesły sprawozdanie komisyi agrarnoj każe, szcze p. Jelinek ne maje rilnyczoho fachu, to treba tu z prytyskom zaznaczyty, szczo takie studym rilnycze ciłkom ne zawadyłohy i boniteram i klasyfiatoram, a tak samo i komysaram.

Do teper takym komisarem buw p. Starosta Popiel, teper maje zistaty komisarem p. komisar starostwa Kaspary, oba duże dobri, duże fajni lude, ałe także bez studyum rilnyczoho.

Ne możu także odnoj ważnoj sprawy pomynuty.

Imenno, pry komasacyi zachodyt neraz koneczna potreba porobyty nowi dorohy, pokopaty nowi rowy, ustroity nowi stawy.

Wsi taki riczy należał własnywo do melioracyi i koszta ich powynen ponosyty w $^1/_8$ czasty skarb derżawnyj, w $^1/_8$ czasty kraj, a w $^1/_8$ czasty interesowani.

Taka ricz kosztuje mnoho i rozumije sia, szczo takij tiahar neraz ludej wid komasacyi widstraszyty może.

Ałe najważnijszu ricz choczu skazaty teper.

Imenno, ne wydżu pryczyny, dlaczohoby Wydił krajowyj maw sia tomu opyraty, jesły ministerstwo rilnyctwa, wzhladno ministerstwo finansiw, za widpowidnym wynahrodżeniem schotiłoby pryniaty ciłyj widdił technicznyj na swij status i w swoim zariadi perewodyty komasacyi.

Preciń tak sia dije po inszych krajach, kotrym także czejże autonomia na sercy łeżyt, dla kotrych autonomia także jest myła. A u nas se potribnijsze jak wsiuda hde inde.

Możu śmiło skazaty i to znowu na pidstawi informacyi w tych hromadach, hde komasacya sia widbuwaje, szczo najważnijsza pryczyna toho zastoju polahaje na tim, szczo p. komisar rjadyt sam po swojemu, pan inspektor po swojemu, a Wysokyj Wydił krajowyj, wzhladno personał technicznyj, znowu po swojemu, oden robyt na prekir druhomu. Z toho wychodyt ne raz tak, szczo odnu robotu treba neraz 3 razy robyty

i pererablaty, a personał technicznyj ne znaje wid koho właściwo jest bilsze załeżnyj, czy wid komisara miscewoho, czy wid inspektora, czy wid Wydiłu krajewoho i dlatoho sobi radyt w toj sposib, szczo nikoho ne słuchaje.

Tych paru śliw chotiwjem wyskazaty, szczoby sprawa komasacyi ne zastriahła, szczoby ustawa tak pożytoczna ne piszła na bezdoroże, jak wże może neodna na bezdoroża zijszła, szczoby ta cinna i pożytoczna ricz, ne nachylała sia do pożytku, wyhody odnoho czołowika, szczoby nycz ne robyło sia za dla jeho krasnych oczyj, ałe szczoby wse mało sia na oci pożytok dla naszoho kraju i dla naszoj ludnosty selskoj, dla kotroj osobływo ustawa sia jest pryznaczena.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głosu ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoka Izbo!

Tu w tej chwili o samej komasacyi mówić nie będę, gdyż sprawa ta zbyt jest powszechnie znaną, zbyt jest powszechnie zrozumianą, a potrzeba jej w kraju naszym została powszechnie uznaną, tak, że sprawie tej zbyt wiele słów poświęcić nie potrzebuję.

Jakie jest rozdrobnienie gruntów, ich rozrzucenie, ich kształt niezmiernie nieracyonalny, ich podział zupełnie nie odpowiadający racyi stosunków gospodarczych, o tem przekonać nas mogą cyfry, jakich nam dotychczasowe operacye agrarne dostarczyły.

I tak z pośród zgłoszonych i wdrożonych robót w Chiszewicach, Lublińcu i Skniłówku, stan przedstawia się według zestawienia komisarza p. starosty Popiela, w sposób następujący:

(*czyta*)

„Chiszewice. 1237 Ha w 4.700 parcelach należy do 451 właścicieli gruntowych, 1005 wykazów hipotecznych w $^1/_3$ części nie odpowiadających stanowi faktycznemu.

Lubliniec. 3.587 Ha do komasacyi 2.000 Ha parcel 10.000 w tem 449 uczestników, księga gruntowa, jak w Chiszewicach.

Skniłówek. 165 Ha parcel 519 kompleksów gruntowych 219 uczestników 39 po komasacyi kompleksów gruntowych 70".

To znaczy, że zredukowało się do $^2/_3$ części.

Te cyfry odnoszące się do tych 3 gmin, dadzą się niestety zastosować do całej Galicyi.

Z tego widocznem i jasnem jest, że potrzeba melioracyi, która w pierwszej chwili objawiała się bardzo silnie, bo aż 9 zgłoszeniami i prawdopodobnie coraz silniej objawiać się będzie, powinna być wśród ludności włościańskiej nadal podtrzymywaną.

Ale życzyćby sobie należało aby ta działalność, która i na zachodzie i już także u nas w kraju uznaną została za pożyteczną i wskazaną, była wzorowo zorganizowaną i przeprowadzoną, aby stanowiła żywy przykład, żywą zachętę dla tych włościan, którzy powoli zgłaszać się będą.

Życzyćby sobie należało, aby nie było złych przykładów, któreby ludność od komasacyi odstraszały.

Ale sprawa jest tem trudniejsza, że ma się do czynienia z wielu interesentami, których wszystkich zadowolić trudno i dlatego postępować należy zbyt ostrożnie i bardzo zachęcająco.

Jednakże niestety, jeżeli zreasumujemy dotychczasową działalność komasacyjną w naszym kraju, to dojdziemy do bardzo niepocieszających rezultatów.

Przedewszystkiem muszę to przypisać winę tym czynnikom w kraju, które czyto z braku zaufania do własnych organów technicznych, czy ze słabości niczem usprawiedlić się nie dającej, pozwoliły sobie narzucić człowieka, który nie daje ani technicznej, ani praktycznej gwarancyi na podstawie swojej dotychczasowej działalności, że z zadania swego dobrze wywiązać się potrafi.

Prawda, przytaczano na jego obronę w komisyi, że skomasował przeszło 60 miejscowości, ale za granicą kraju, bo na Morawach.

Ale jak on tam te komosacye przeprowadził, o tem nie wiadomo.

Te przykłady któreśmy tu u nas mieli, nie budzą wielkich nadziei na przyszłość.

Pan ten nie jest dokładnie obznajomiony z niższą geodezyą, jak o tem świadczy przebieg dotychczasowych operacyj agrarnych.

Mianowicie pokazało się, dla poszczególnych robót wydawał mylne polecenia i wskazówki, że potrzeba było roboty kilkakrotnie przerabiać itp.

Że pan ten nie posiada dostatecznych teoretycznych wiadomości, tego dowodzi fakt, że nakazał planimetrowanie z podziałki większej na podziałkę mniejszą, co jest technicznie zupełnie fałszywem, że nakazał podług

mapy sztabu jeneralnego brać rowy do odwadniania, że nie potrafił dobrze zrobić sieci poligonalnej i t. p.

Są to wszystko szczegóły fachowe, o których tu mówić nie chcę, ale które dowodzą, że pan ten wydawał zarządzenia zupełnie fałszywe.

Niektórzy Panowie podnosili w komisyi agrarnej, że fałszywą było rzeczą do podobnych robót wyznaczać człowieka, który przeszło sto mil mieszka od miejsca operacyi i stamtąd swoje wskazówki rozsyła.

Według mego zdania, jest takie postępowanie bezwarunkowo złem, gdyż przy melioracyi chodzi przedewszystkiem o ciągłą, bezpośrednią styczność z interesowanymi, których wysłuchać należy, których obawy rozprószyć trzeba, tu chodzi o czynności takie, przy których nieraz rozmaitych szczegółów z góry przewidzieć nie można, lecz od razu uchwycone być powinny, gdyż w przeciwnym razie powodują stratę czasu a nadto mogą wywołać zniechęcenie u interesowanych.

Dlatego wyznaczenie człowieka mieszkającego tak daleko od miejsca operacyi technicznych, uważam za złe.

Drugiem złem jest, że wyznaczono do tych prac człowieka, który nie ma dostatecznych wiadomości fachowych w tym kierunku.

Jak słyszałem na posiedzeniach komisyi agrarnej, pan ten z nauką geodezyi zupełnie obznajomionym nie jest, i dziwnem się wydać musi to, że wyznaczono do przeprowadzenia melioracyi technika leśnego, gdy tymczasem lasy są tu zupełnie wykluczone.

Dziwnem jest także odwoływanie się do sił obcych wobec tego, że Wydział krajowy był dość przezornym i przed rozpoczęciem operacyi wykształcił kilka sił technicznych w kierunku komasacyonalnym zdolnych do przeprowadzenia komasacyi.

Dałśmy stypendya na wydział techniczny dla trzech młodych ludzi, którzy studya te odbyli ze znakomitym postępem, zdali 2 egzamina państwowe, później po ukończeniu, zajęci byli w biurze melioracyjnem przeszło rok i użyteczność ich została kilkakrotnie nagrodami przez Wydział krajowy odznaczoną.

Odbyli oni także praktykę komasacyjną w zachodnich prowincyach austryackich, gdzie naprzód taka komasacya przeprowadzoną była i zapytuję jeżeli się miało ludzi wszechstronnie wykształconych teoretycznie i praktycznie tu w kraju, dlaczego jakaś niepewność, niedowierzanie do tych sił krajowych dała się odczuć i pozwolono sobie narzucić Niemca, czy Czecha, który nie miał odpowiednich teoretycznych i praktycznych kwalifikacyi.

Uważam to za rzecz, która na największe potępienie zasługuje.

Nie wiem, kto był tym złym duchem, który tego człowieka Wydziałowi krajowemu narzucił.

Tymczasem ustawa odnosząca się do operacyi agrarnych wyraźnie powiada, że personalu dostarcza Wydział krajowy.

Jeżeli więc jest taki przepis, jeżeli Wydział krajowy przedtem uczynił wszystko co mógł, to pytam się, dlaczego jest takie niedowierzanie do swoich sił, dlaczego pozwolono narzucić sobie człowieka von Draussen?

Widzę ten nieprzychylny prąd w Ministerstwie rolnictwa, który nietylko w tym wypadku dał się odczuć.

Mogę tu przytoczyć nazwiska rozmaitych jeszcze urzędników von Draussen, którzy pracują w urzędzie domen i lasów pomimo, że mamy dostateczną ilość sił krajowych.

Rozumiem, gdyby to było w czasie, kiedy jeszcze mieliśmy sił krajowych brak i kiedy musiano sprowadzać obcych ludzi i dopiero później uzupełniać naszymi, — ale dziś, kiedy mamy sił tych dosyć, jest poprostu obowiązkiem władz krajowych dążyć do tego, aby wszystkich tych ludzi, którzy nawet języka krajowego nie znają, stąd wyprzeć i zastąpić krajowemi siłami.

(P. **Stojałowski**. Brawo, brawo!)

A muszę jeszcze zaznaczyć, że właśnie tych ludzi obcych von Draussen, wzięto do najbardziej ważnej i odpowiedzialnej czynności, do urządzania lasów.

A przecież to, co ma trwać całe dziesiątki lat, to powinien robić człowiek nasz, któryby gorąco odczuwał interes kraju i któryby pragnął, żeby to co zrobi i co będzie trwało całe dziesiątki lat, żeby to było zrobione jak najlepiej.

A tego wszystkiego obcy człowiek nie zrozumie, bo temi wszystkiemi dobremi chęciami, przejąć się nie może.

Odnosząc się jeszcze dalej do obecnego kierownika naszego personalu komasacyjnego nadmienić muszę, że te błędy, które przez zarządzenie obecnego kierownika popełnione zostaną, mszczą się, mścić się będą z jednej

strony na funduszu krajowym, z drugie strony na funduszach właścicieli gruntów, którzy w komasacyi udział biorą. Więc jeżeli te koszta wzmagają się i będą prawdopodobnie coraz większe, niż w innych krajach, gdzie takie same komasacye przeprowadzono, to pytam się czy przez podobny stan rzeczy wzmoże się, chęć do przeprowadzenia podobnych operacyi, nawet w takich wsiach, które odczuwają już tę potrzebę i którzy w przyszłości się zgłosić mają?

Interesując się tą sprawą, a nie należąc do komisyi reform agrarnych, byłem na jednem posiedzeniu tej komisyi, na którem była omawiana ta sprawa i muszę wyznać z przykrością, że usłyszałem tam, że swego czasu Rząd krajowy, czy Namiestnictwo, nosiło się z myślą usunięcia p. Jelinka a zastąpienia go narzuconym jakimś p. Krudiszem, człowiekiem, który za jakieś agitacye polityczne ma być tu narzuconym.

Otóż uważam to za błędne i wszystkie dążenia nasze i starania powinny być, aby usunąć tego człowieka, który jest balastem, który jest zawalidrogą w robocie, i zastąpić miejscową siłą; a mamy przecież 3-ech techników, którzy umieliby i mogli prowadzić podobne przedsiębiorstwo.

Tu muszę zaznaczyć, że uważam skoncentrowanie kontroli nad wszystkiem w jednych rękach, za chybienie celu i rzecz nieracyonalną.

Uważam za wskazane, żeby przy każdej komasacyi, każdej poszczególnej robocie, był jeden człowiek, ktoryby za nią odpowiadał.

Centralizowanie kontroli nad wszystkiemi robotami, uważamy za nieracyonalne.

Niech ten, który ma odpowiednią robotę w ręku, niech ten za nią odpowiada i jeżeli jest potrzebne zarządzanie natury administracyjnej, to niech urzędnik administracyjny, który jest do tej działalności nadany, niech jeździ od jednego miejsca, do drugiego, i niech zarządzeń administracyjnych pilnuje. Tu muszę również nadmienić, że według mego zdania ten urzędnik administracyjny, również powinien być obznajomiony z podobnem prowadzeniem robót, i dobór osoby takiego kierownika administracyjnego, uważam również za bardzo ważną rzecz.

Ze względu na brak czasu, nie będę dłużej o tej sprawie mówić, ale podkreślić muszę te żądania, które w znakomitym referacie komisyi agrarnej w tej sprawie zostały wystosowane, podkreślić muszę te żądania, które ze stanowiska mego jako technika i posła włościańskiego, który pragnie, ażeby takie roboty były racyonalnie, dobrze i zgodnie z intencyami ludności, chętnej do komasacyi, przeprowadzone, a nie zabagniane, jak to dotychczas się działo.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Przemówienia 2 mowców poprzednich powodują mnie do wypowiedzenia parę uwag: I tak, p. ks. Bohaczewski powiedział, że tak Wydział krajowy w sprawozdaniu, jak i komisya agrarna coś zamilczały.

Muszę powiedzieć, że zupełnie niczego Wydział krajowy nie zamilczał, owszem z całą otwartością przedstawił obecny stan spraw komasacyjnych tak, jak na podstawie aktów on się jemu przedstawiał.

Jeżeli co zostało niewypowiedziane, to chyba to, że ustawa sama o komasacyi, której ramy uchwalone zostały w Radzie państwa, wprowadza pewne utrudnienia w tej sprawie, a to przez zbyt skomplikowane postępowanie.

Tu niema żadnej winy władz krajowych; winę tę należy odnieść do tego stadyum sprawy, kiedy ustawę wniesioną do Izby Panów, izba ta zmieniła, przyjmując wnioski, dla raźniejszego postępu tej sprawy nie korzystne.

Drugą przyczyną, ale nie przemilczaną, tylko wspomnianą w sprawozdaniu Wydziału krajowego i to nawet z naciskiem, jest ta, że istnieje u nas w kraju daleko idąca niezgodność stanu faktycznego z księgami hipotecznemi; i to jest również bardzo wielkiem utrudnieniem w przygotowaniu tego podkładu, na którym dopiero właściwe postępowanie komasacyjne odbywać się może.

Jeżeli p. ks. Bohaczewski powiedział, że zamało jest ludzi przy komasacyi zajętych, że się zamyka im zwans, że się stosuje nierówną miarę, to ja muszę na to oświadczyć, że Wydział krajowy żądnego przez krajową komisyę agrarną personalu dostarczył tejże komisyi, dostarczył tyle ile było żądanem i wogóle we wszystkiem do żdań tejże komisyi się zastosował.

Nie myślę bynajmniej jakiejkolwiek odpowiedzialności na krajową komisyę agrarną składać, bo i ja jestem tego zdania, że przy wprowadzaniu takiej nowej organizacyi potrzeba postępować z ostrożnością, o tyle że trzeba osoby należycie ukwalifikowane dobierać, wypróbować je i dopiero z tym wypróbowanym personalem dalej pracować, a nie należy przyjmować zbyt wielkiej li-

czby ludzi nieuprawnionych, bo byłoby potem trudno znaczniejszą liczbą silnie wprawionych należycie kierować.

Awans dla nikogo nie jest zamknięty, każdy awansuje w miarę pilności i uzdolnienia, o tem oczywiście będzie sądził przewodniczący krajowej komisyi agrarnej, który przedstawia wnioski w tym względzie Wydziałowi krajowemu.

Nie będę się wdawał w omawianie kwestyi, dlaczego Wydział krajowy nie zgodził się na ten stan rzeczy, jaki istnieje w innych krajach, t. j., że płaci się Rządowi pewne pauszale i Rząd za to utrzymuje cały personal techniczny.

Wydział krajowy przygotowawszy odpowiednio swoje własne siły fachowe, które — jakto praktyka dotychczasowa wykazała, okazały się zupełnie odpowiedniemi i zyskały sobie powszechne uznanie, wolał pójść inną drogą i Wys. Izba przyjęła to w poprzednich uchwałach do zatwierdzającej wiadomości, a mianowicie, że urzędników przez siebie płaconych oddaje do dyspozycyi c. k. Namiestnikowi, jako przewodniczącemu kraj. komisyi agrarnej.

W kwestyę dyet i dodatków nie wchodzę, bo musiałbym dotykać drobiazgów, które sądzę, że nie jest rzeczą stosowną, żeby były w Wys. Izbie poruszane.

Jak się kogoś przyjmuje do służby, który przedtem gdzieindziej miał większe dochody, toć oczywiście trzeba mu przyznać większe wynagrodzenie, ażeby zechciał przyjść.

I nie zawiedliśmy się, siła okazała się bardzo dobrą.

Jeżeli było dalej powiedziane, że ten personal komasacyjny nie wiedział, co ma robić i kogo ma słuchać, czy Wydziału krajowego, czy komisarza agrarnego, to polega to na zupełnie mylnych informacyach.

Wydział kraj. oddał personal do dyspozycyi przewodniczącego krajowej komisyi agrarnej, a ten znowu przydziela go komisarzowi miejscowemu.

Nikogo więc innego, tylko tego komisarza miejscowego owe siły techniczne mają słuchać, i Wydział krajowy nie wkracza w tym względzie i wkraczać nie mógł, bo jemu według ustawy komasacyjnej żadna władza nad przydzielonym do tej komisyi personalem nie służy na czas, na który ten personal został tam przedzielony.

Co do żądania p. Bohaczewskiego, ażeby melioracye zdarzające się przy komasacyi były traktowane tak samo jak inne melioracye t. zn., żeby korzystały ze subwencyj państwowych, — to muszę powiedzieć, że nie tylko tak się rzecz będzie miała faktycznie, ale nawet w ustawie jest wyraźnie przepisane, że Komisya agrarna ma wyjednywać subwencye, jakie w toku melioracyj mogłyby być udzielane według istniejących w tym względzie przepisów.

W końcu parę słów w odpowiedzi p. Skołyszewskiemu.

Kiedy organizowano oddział techniczny dla komasacyi, wtedy ministerstwo zaproponowało Wydziałowi krajowemu, ażeby czasowo przydzieloną została na kierownika oddziału technicznego osobistość, która znaczną ilość komasacyj już przeprowadziła i jako kierownik oddziału technicznego gdzieindziej fungował. Wydział krajowy tę propozycyę przyjął z tem zastrzeżeniem, że to przydzielenie będzie tylko czasowe, tj. dopóki nasz personal potrzebnej praktyki w kierownictwie oddziału technicznego nie nabędzie, któraby pozwoliła inny stan rzeczy wprowadzić. I tak rzeczy dotychczas stoją.

Niech mi wolno będzie na tem poprzestać i w ocenie kwestyi technicznych, popełnionych albo nie popełnionych błędów tu nie wchodzić. I zdaje mi się, że nie może być rzeczą Wys. Izby roztrząsać szczegóły technicznych kwalifikacyj i wydawać decyzyę pod tym względem. Czuł to i sam p. Skołyszewski, bo tylko na poruszeniu tej sprawy poprzestał nie stawiając żadnych propozycyj.

O jakiejś osobistości, którąby miała zastąpić obecnego kierownika oddziału technicznego, a która nawet została tu wymienioną, — Wydziałowi krajowemu dotychczas zupełnie nic nie wiadomo. Na tem kończę.

(*Brawa — oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawodawca p. **Łazarski.**

Wobec wyczerpującego sprawozdania i wobec przemówienia szan. Członka Wydziału krajowego, ja zrzekam się odpowiedzi i upraszam o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawodawca p. **Łazarski** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najspieszniej zarządził, by kierownikiem technicznym operacyj agrarnych w Kraju zamianowany został inżynier w sprawach rolniczych i melioracyjnych specyalnie uzdolniony, a stosunki krajowe dokładnie znający, — oraz aby kierownik ten urzędował zawsze na miejscu operacyj agrarnych lub w bezpośrednim pobliżu tegoż miejsca.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (*czyta*:)

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 18. sierpnia 1905 l. 73.794 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (*czyta*):

2. Etat personalu technicznego w oddziale technicznym miejscowego komisarza agrarnego składać się ma począwszy od 1. stycznia 1906:

a) z trzech inżynierów komasacyjnych z płacą roczną po 2.800 K i dodatkiem aktywalnym po 600 K;

b) z trzech asystentów komasacyjnych z płacą roczną po 1.600 K i dodatkiem aktywalnym po 360 K;

c) z jednego pomocnika technicznego z płacą miesięczną po 140 K.

Posady dwóch adjunktów komasacyjnych zostają od 1. stycznia 1906 zwinięte.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (*czyta*:)

3. Na koszta komisyi agrarnych wstawia się do rubr. X. poz. 318 budżetu krajowego na r. 1906:

A. na personal techniczny	17.964 K
B. na fundusz podręczny	23.000 K
Razem	40.964 K

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za rok 1904/5. (*Al. 583*),

Sprawozdawca p. Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie za r. 1904/5.

2. Sejm ustanawia dla niezamożnych uczniów w krajowej szkole średniej rolniczej w Czernichowie cztery wolne miejsca funduszowe, wstawiając na ten cel potrzebny kredyt w budżecie wydatków szkoły na r. 1906 i upoważniając zarazem Wydział krajowy do preliminowania tego wydatku w latach następnych.

3. Sejm ustanawia następujący etat płacy administratora folwarku, a zarazem nauczyciela instruktora do robót praktycznych w szkole; tenże pobierać będzie począwszy od 1. stycznia 1906 r. zamiast dotychczasowych poborów, obok wolnego pomieszkania, płacę roczną 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, oraz prawo do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze wynosiłyby po 300 K, zaś trzy następne po 400 K rocznie.

4. Sejm przyznaje w drodze łaski Alojzemu Rużyczce, ogrodnikowi, a zarazem docentowi ogrodnictwa w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie, począwszy od 1. stycznia 1906 r. stałe zaopatrzenie w wysokości 1.300 K rocznie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tomaszewski. Proszę o głos

Marszałek. P. Tomaszewski ma głos.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Szkoła czernichowska ma oddawna ustaloną dobrą reputacyę i kształci rzeczywiście bardzo dobrych rolników.

Dlatego pierwszy ustęp sprawozdania, który mówi, że ta szkoła musi odmawiać licznym kandydatom przyjęcia z powodu braku miejsc w internacie, jest wskazówką, że należałoby w tym kierunku coś zrobić, aby, jeżeli ta szkoła ma taką atrakcyę a drugiej takiej średniej szkoły rolniczej nie ma w kraju na razie, przynajmniej części tych uczniów można było zapewnić przyjęcie do zakładu, zwłaszcza, że i przygotowanie tych uczniów jest odpowiednie i coraz lepszy materyał się zgłasza.

Tu znów jest taki sam szkopuł, jak przy szkole dublańskiej, to jest internat, który może pomieścić tylko małą liczbę uczniów a regulamin szkoły nie pozwala mieszkać uczniom po za internatem.

Jeżeli się zważy, że szkoła ta daje miejsce dla 60 uczniów i porówna to z kosztami utrzymania tej szkoły, to musi się przyznać, że w tym kierunku coś zrobić należy.

Następnie zwrócę uwagę na ustęp sprawozdania, który stwierdza, że szkoła ta nie posiada żadnych prawie podręczników.

Jest to rzecz znana, że profesorowie szkół średnich mają pociąg do bawienia się w uniwersytet i wykładają bardzo często da leko poza poziom nauki dla szkoły danej odpowiedni.

Wydanie podręczników osobnych dla tak małej ilości uczniów byłoby bardzo kosztowne, bo wiadomo, że nie opłaci się drukować mniej, niż 1000; dlatego sądzę, że byłoby może korzystnie rozpatrzyć się, czy niektóre podręczniki używane w naszych szkołach średnich nie byłyby stosowne dla szkoły czernichowskiej, oczywiście oprócz przedmiotów ściśle fachowo rolniczych.

Podręcznik taki zostawia dość swobody każdemu docentowi, ale natomiast zabezpiecza szkołę od tego, że poziom wykładów nie przewyższy poziomu inteligencyi uczniów; krępuje do pewnego stopnia nauczyciela, lecz młodemu nauczycielowi daje wskazówki i metodyczne i w zakresie danego przedmiotu.

Przed 2 laty zarzucono przy budżecie, że profesorowie szkoły w Dublanach mają bardzo małą ilość godzin. Wadę tę stwierdza obecnie i sam Wydział krajowy i komisya. Ilość godzin przeciętna, która przypada na jednego docenta, wynosi nie całych 10 godziu, a to jest stanowczo za mało.

Jestem zdania, że rolnik fachowy, który ukończył wyższe studya czy w Dublanach, czy za granicą, może połączyć w ręku 2, a nawet 3 dyscypliny.

Dla najwyższych szkół potrzeba specyalistów ścisłych, którzy pracują tylko w jakiejś jednej gałęzi umiejętności, natomiast podobnie jak w szkołach średnich łączymy w jednym ręku 2 i 3 dyscypliny, tak samo sądzę, że profesor nawet fachowy rolnictwa, może objąć 2 i 3 przedmioty bez ujmy dla poziomu nauki.

Reforma pod tym względem musi być stopniowa, w miarę, jak ci panowie będą przechodzili na emeryturę, ale i dla dobra samej szkoły będzie to korzystne, jeżeli profesor więcej się będzie stykał z uczniami i zastosuje się w każdym przedmiocie do tego, żeby nie obarczać uczniów i korzystne to będzie także dla krajowego budżetu.

Polecając tedy te sprawy pieczy Wydziału krajowego, kończę i mam nadzieję, że szkoła rolnicza w Czernichowie i nadal będzie się jak najkorzystniej rozwijać.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Vivien.** Wysoka Izbo!

Jestem bardzo wdzięczny p. Tomaszewskiemu za jego uwagi, ponieważ one są tylko wzmocnieniem treści sprawozdania, w którem — zdaje mi się — Szanowny poseł znalazł umieszczone te wszystkie uwagi, które tutaj poprzednio zrobił.

Co do ilości uczniów dającej się pomieścić w zakładzie czernichowskim, to i o tem jest wzmianka w sprawozdaniu, mianowicie, że zakład ten nie może pomieścić więcej jak 60 uczniów, i z tego powodu komisya gospodarstwa krajowego czuła się obowiązaną do zrobienia uwagi, że byłoby może rzeczą odpowiednią, aby przy danych okolicznościach można było założyć drugą taką szkołę średnią rolniczą, ponieważ ilość kandydatów jest tak liczna, że rzeczywiście drugą szkołę rolniczą tymi kandydatami zapełnić będzie można w zupełności.

Co do podręczników wspomniał p. Kolega Tomaszewski, że byłoby odpowiedne, ażeby można było wyzyskać także podręczniki służące jako takie szkole średniej.

Co do tego, to komisya gospodarstwa krajowego zdaje mi się pozostawia zupełną wolność używania ich przez Wydział krajowy a dała tylko wskazówkę Wydziałowi krajowemu, że byłoby pożądane, żeby takie podręczniki były wprowadzone do wykładów przy szkole rolniczej czernichowskiej.

Co się tyczy trzeciej uwagi, zrobionej przez p. Tomaszewskiego, mianowicie, że w stosunku do ilości uczniów profesorów jest niezawodnie za wiele, to muszę powiedzieć, że sprawa ta była również bardzo dokładnie omawiana w komisyi gospodarstwa krajowego.

Jednakże dziś trudno ich usunąć i tylko w miarę przechodzenia profesorów na emeryturę, będzie można odpowiednio do uwag p. Tomaszewskiego i komisyi gospodarstwa krajowego przystąpić do zmiejszenia liczby profesorów.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i o folwarku w Czernichowie za r. 1904/5.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*).

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

2. Sejm ustanawia dla niezamożnych uczniów w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie cztery wolne miejsca funduszowe, wstawiając na ten cel potrzebny kredyt w budżecie wydatków szkoły na rok 1906 i upoważniając zarazem Wydział krajowy do preliminowania tego wydatku w latach następnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

3. Sejm ustanawia następujący etat płacy administratora folwarku, a zarazem nauczyciela instruktora do robót praktycznych w szkole; tenże pobierać będzie począwszy od 1. stycznia 1906 roku zamiast dotychczasowych poborów, obok wolnego pomieszkania, płacę roczną 2.400 koron, dodatek aktywalny 240 koron, oraz prawo do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze wynosiłyby po 300 koron, zaś trzy następne po 400 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

4. Sejm przyznaje w drodze łaski Alojzemu Rużyczce, byłemu ogrodnikowi a zarazem docentowi ogrodnictwa w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie, począwszy od 1. stycznia 1906 roku stałe zaopatrzenie w wysokości 1.300 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*zaczyna czytać sarawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Kuratoryą fundacyi stypendyjnej ś. p. Jana Towarnickiego umowy kupna i sprzedaży i nabycia folwarku Miłocina pod Rzeszowem na własność funduszu krajowego z całym obszarem gruntów i z wszystkimi budynkami, które dla celów szkoły rolniczej w Miłocinie Kuratorya fundacyi własnym kosztem zbuduje, za spłatą ceny kupna w pięćdziesięciu ratach annuitetowych po 4.000 K rocznie od roku 1907 począwszy.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 28.700 K na koszta urządzenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie, z której to sumy 19.000 K wstawia się do budżetu na rok 1906 — dalej kredyt w kwocie 10.438 K na koszta utrzymania tej szkoły w roku 1906.

4. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie.

Grono nauczycielskie krajowej szkoły rolniczej w Miłocinie składać się ma:

a) z kierownika zarazem nauczyciela fachowego, drugiego nauczyciela fachowego i nauczyciela do nauk ogólnie kształcących;

b) z nauczycieli pomocniczych t. j. katechety i instruktora do robót praktycznych.

Funkcyonaryusze wymienieni pod a) są urzędnikami krajowymi z wszystkimi prawami określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym, uchwalonym przez Sejm na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1889, i utrzymują pobory ustanowione uchwałą Sejmu z dnia 30. czerwca 1902 r. tudzież wolne pomieszkanie w zakładzie. Stanowisko nauczycieli pomocniczych określa statut organizacyjny szkoły; o wysokości ich wynagrodzenia postanawia każdoczesny budżet krajowy.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, by do kosztów założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie przyczynił się zasiłkiem z funduszów państwowych w wysokości połowy kosztów.

6. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby sprawę ustanowienia posady inspektora krajowych szkół rolniczych wziął pod rozwagę i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski.

7. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę opłaty szkolnej w szkołach niższych rolniczych rozważy i ewentualnie z początkiem roku szkolnego 1905/6 stopniowo wprowadził.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Utworzenie szkół niższych rolniczych miało z pewnością na celu wykształcenie gospodarzy wiejskich, którzyby na własnym zagonie, na chłopskiem gospodarstwie mogli z korzyścią gospodarzyć i być wzorem dla swoich sąsiadów.

Czy nauka w tych szkołach odpowiada temu celowi, o tem nie można sądzić, bo nie mamy przed sobą planu nauki w tych szkołach, ani zakresu wymagań.

Dlatego pragnąłbym, aby na przyszłość w sprawozdaniu bodaj w zarysie było podane, jaki jest plan nauk i jaki ich zakres.

Nawet ilości godzin dokładnie nie znamy, bo w poszczególnych szkołach są pod tym względem pewne różnice, chociaż mnie się zdaje, że wszystkie szkoły są tego samego typu.

Jeżeli te szkoły miały służyć temu celowi, aby wytwarzać ludowych gospodarzy wiejskich, to statystyka uczy, że tego celu nie osiągają.

Nie ganię tego wcale, jeżeli z tych szkół mają właściciele większych posiadłości tanich i dobrych pomocników, ale w każdym razie życzyłbym sobie, ażeby przecie większa ilość tych uczniów szła na własną rolę.

Wydział krajowy polecił zarządom tych szkół, ażeby z zapisków swoich zbadały, gdzie się obracają ci uczniowie, którzy szkoły ukończyli.

Z tych zapisków okazuje się, że bardzo mała ilość tych uczniów gospodarzy na własnym gruncie, (tylko dwóch z Jagielnicy, 3 z Bereźnicy, a 9 z Horodenki), natomiast znaczna ilość jest w służbie prywatnej przy rolnictwie, lub przy mleczarstwie, a co najważniejsza, że niektórzy z tych uczniów są dyurnistami, przy żandarmeryi lub przy straży skarbowej.

Jeżeliby tak miało być dalej, by ta szkoła kształciła głównie pomocników dla większych posiadłości, to sądzę, że celu swego nie spełnia.

Należałoby więc zdziałać w jakiś sposób, ażeby rzeczywiście ta młodzież, która kosztem kraju te szkoły kończy, na własnej roli osiadła.

Czy nie jest może przyczyną tego za wysoki poziom nauki w tych szkołach, czy chłopak, który się tam uczy gospodarstwa, może zbyt wygórowanego, potrafi potem zastosować to w praktyce na 8 lub 10 morgowym gruncie, — to jest rzecz, której ocenić nie mogę, bo planu i zakresu nauki nie znamy.

Gdyby nam taki plan przedłożono, to mogliby fachowi rolnicy w nim się rozglądnąć i jakąś korzystną reformę przeprowadzić.

Kończę prośbą, ażeby w przyszłem sprawozdaniu można się poinformować dokładnie o planie i zakresie nauki w tych szkołach.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sękowski.** Wysoka Izbo!

Przemówienie p. Tomaszewskiego uważać muszę, jako zwrócone właściwie do Wydziału krajowego a nie do komisyi i jej sprawozdawcy.

Żądanie bowiem szanownego mowcy, by w przyszłych sprawozdaniach był także ściśle określony plan nauki, zwrócone jest w pierwszym rzędzie do Wydziału krajowego.

Zdaje mi się, że Wydział krajowy będzie mógł łatwo zadość uczynić temu życzeniu.

Zwrócić jednakowoż muszę uwagę na to, że Wydział krajowy w poprzednich swoich sprawozdaniach podawał już poniekąd taki plan, bo była tam mowa o treści nauki w tych szkołach rolniczych udzielanej.

Czytamy bowiem na stronie 2 sprawozdania z 15 września 1904:

„Nauka w krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence jest teoretyczna i praktyczna.

Rodzaj i treść wszystkich nauk podane zostały w sprawozdaniach z lat ubiegłych.

Na roku pierwszym przeważają nauki elementarne ogólnie kształcące i podstawowe, a także rozpoczynają się już wstępne wiadomości z nauk przyrodniczych. Na roku drugim obok elementarnych i przyrodniczych rozpoczynają się nauki zawodowe i te na roku trzecim przeważają".

Co się zaś tyczy innych uwag p. Tomaszewskiego, to zaznaczam, że te uwagi co roku prawie się powtarzają.

A cóż jest ich treścią?

Oto żądanie, ażeby uczniowie, którzy ukończyli szkoły, osiedli na własnym zagonie.

Żądanie słuszne, ale proszę Panów na to podać radę, ażeby się ono spełniło.

Podzielam w zupełności zapatrywanie p. Tomaszewskiego, że, skoro wychowankowie naszych szkół rolniczych po ich ukończeniu na roli nie pracują, to kraj nasz, kraj ściśle rolniczy, nie odnosi z tego korzyści, lecz stratę.

Sądzę jednak, że czy ukończeni uczniowie osiadają na własnym zagonie, czy gospodarują na zagonie obcym, jeżeli jednak pracują na roli i wskutek nabytych wiadomości w naszych szkołach podnoszą wydatność roli, to tem samem przyczyniają się do poprawy stosunków rolniczych.

Ale jabym prosił o wskazówki, jak działać, by nakłonić wychowanków szkół rolniczych do tego, aby gospodarowali na własnym zagonie.

Ja, co prawda, na razie takich środków podać bym nie mógł.

Ponieważ przeciw sprawozdaniu samemu nie podniesiono żadnych zarzutów, przeto proszę o przyjęcie sprawozdania i wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z Kuratoryą fundacyi stypendyjnej ś. p. Jana Towarnickiego umowy kupna i sprzedaży i nabycia folwarku Miłocina pod Rzeszowem na własność funduszu krajowego z całym obszarem gruntów i z wszystkimi budynkami, które dla celów szkoły rolniczej w Miłocinie Kuratorya fundacyi

własnym kosztem zbuduje, za spłatą ceny kupna w pięćdziesięciu ratach annuitetowych po 4.000 K rocznie od roku 1907 począwszy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 28.700 K na koszta urządzenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie, z której to sumy 19 000 K wstawia się do budżetu na rok 1906 — dalej kredyt w kwocie 10.438 K na koszta utrzymania tej szkoły w r. 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

4. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie.

Grono nauczycielskie kraj. szkoły rolniczej w Miłocinie składać się ma:

a) z kierownika zarazem nauczyciela fachowego, drugiego nauczyciela fachowego i nauczyciela do nauk ogólnie kształcących;

b) z nauczycieli pomocniczych t. j. katechety i instruktora do robót praktycznych.

Funkcyonaryusze wymienieni pod a) są urzędnikami krajowymi z wszystkimi prawami określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym, uchwalonym przez Sejm na posiedzeniu z dnia 21. stycznia 1889 i utrzymują pobory ustanowione uchwałą Sejmu z dnia 30. czerwca 1902 r., tudzież wolne pomieszkanie w zakładzie.

Stanowisko nauczycieli pomocniczych określa statut organizacyjny szkoły; o wysokości ich wynagrodzenia postanawia każdoczesny budżet krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, by do kosztów założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Miłocinie przyczynił się zasiłkiem z funduszów państwowych w wysokości połowy kosztów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

6. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby sprawę ustanowienia posady inspektora krajowych szkół rolniczych wziął pod rozwagę i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył odpowiednie wnioski.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

7. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę opłaty szkolnej w szkołach niższych rolniczych rozważył i ewentualnie z początkiem roku szkolnego 1905/6 stopniowo wprowadził.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Moysa ma głos.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o postępie budowy nowych pawilonów i przeobrażeń w krajowym Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wesołość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju. (*Aleg. 586*).

Sprawozdawca p. Agopsowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Agopsowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Agopsowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa krajowego.

2. Sejm wstawia do rubr. X. budżetu kraj. na r. 1906 następujące wydatki:

a) na utrzymanie krajowego instruktora mleczarstwa płacę 4 000 K i 1.560 K na koszta podróży.

b) na utrzymanie krajowego instruktora adjunkta mleczarstwa płacę 2.000 K i 800 K na koszta podróży;

c) na utrzymanie pomocnika krajowego instruktora mleczarstwa: płaca 1.440 K i 800 K na koszta podróży.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu na następnej sesyi sejmowej wnieść przedłożenie w celu założenia kursu dozorców obór przy kilku szkołach rolniczych.

Tem samem jest załatwiona petycya c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie l. s. 3168.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o podniesieniu mleczarstwa w kraju wcale mnie nie zadowoliło, albowiem nie jest przedstawione w niem, jak postępuje mleczarstwo w Galicyi, jakie obejmuje okręgi, jakie są wyniki dodatnie dla gospodarstwa krajowego.

Wprawdzie p. sprawozdawca mógłby się zasłonić tem, że wszystko co się odnosi do mleczarstwa, jest już opisane w sprawozdaniu Wydziału krajowego.

Jeżeli jednak zwrócę się do tego sprawozdania Wydziału krajowego, to stamtąd bardzo smutny wychodzi obraz, albowiem powiedziane jest tam, że wszystkich mleczarni jest 316, a z tych tylko 25 jest mleczarń włościańskich.

Gdybyśmy zajrzeli do budżetów krajowych od czasu, kiedy mleczarstwo zaczęliśmy z funduszów krajowych popierać, to doszlibyśmy, żeśmy bardzo poważne sumy na ten cel wydali, a ja się pytam, czy stosunkowo do tych wydatków z budżetu krajowego, mamy odpowiednie korzyści? Bardzo o tem powątpiewam. Prawda, były lata ostatnie bardzo niekorzystne dla rozwoju mleczarstwa, lata 1903 i 1904, były zbyt mokre, w roku 1904 zaś panowała ogromna posucha w kraju, ale z tego nie konsekwencya, ażebyśmy pieniądze na mleczarstwo wydawali, a korzyści ogólnych dla kraju nie mieli.

Sprawozdanie wcale nie przedkłada tego, ażeby podjęto starania około rozszerzenia mleczarń włościańskich. Nie mamy inspektorów, nie mamy wędrownych nauczycieli, którzyby zachęcali lud do zakładania mleczarń, o tem ani sprawozdanie nie mówi, ani nic nie słyszymy w kraju. A zdaje mi się, że opierać mleczarstwo w kraju na 25 mleczarniach istniejących, to darujcie panowie, jest w stosunku do wydatku, pewnym nonsensem.

Dalej dzieje się, że jeżeli się jaka mleczarnia włościańska założy, to nikt się nią nie opiekuje. Z początku włościanie dają do niej wielkie ilości mleka, tak, że mleczarnia jest w kłopocie, bo mleka coraz więcej się wyrabia, a ona nie ma go gdzie podzieć, bo nie ma dróg zbytu, bo nie mamy biur takich, któreby wyroby mleczarskie od mleczarń pobierały i dalej w świat.

Następuje więc stagnacya, wytwarza się niechęć, tak kierowników miejscowych, jak i ludności, która na czas pieniędzy za swój

produkt nie otrzymuje, bo i jakie ma otrzymać, skoro mleczarnia nie ma drogi zbytu?

Zdawałoby się, że sprawozdanie o mleczarstwie krajowem powinno być szersze i powinno wpłynąć na Wydział krajowy z naciskiem, ażeby starał się o rozszerzenie mleczarń, o zachęcenie włościan do pielęgnowania mleczarstwa, o zorganizowanie biur, któreby produkta od początkujących mleczarń odbierały.

Jest kwestya, czy warto w kraju naszym zająć się mleczarstwem. W stosunkach jakie są, przy taniości cen zboża, taniości siana w latach normalnych (bo o anormalnych nie mówię) mleczarstwo jest bezwarunkowo gałęzią gospodarstwa krajowego najpodatniejszą do rozwoju obok chowu bydła. Ustawa o podniesieniu chowu bydła powinna być traktowana w łączności ścisłej z mleczarstwem, bo jeżeli wydajemy na chów bydła tyle, to powinniśmy zachęcić włościan, ażeby z chowu bydła była korzyść dla mleczarstwa. Otóż ustawa, którą przedkładamy o podniesieniu chowu bydła, stoi w ścisłym związku z podniesieniem mleczarstwa krajowego.

Rezolucyj żadnych nie stawiam, już choćby z tego jedynie powodu i tytułu, że jako od posła włościańskiego pochodzące nie uzyskałyby poparcia,

(*Głosy*: Oho! oho! Liczne zaprzeczenia) — ale zwracam uwagę Wys. Izby, a szczególnie p. referenta i Wydziału krajowego, ażeby na przyszłość starano się ile możności działać w tym duchu, o którym wspomniałem.

(*Brawa i oklaski*).

Członek Wydziału kraj p **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału kraj. p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. P. Kramarczyk żalił się, że nie ma należytych sił inspektorskich w gałęzi mleczarstwa i że niema gdzie poinformować się o drogach zbytu masła. Otóż pozwolę sobie odpowiedzieć, że biuro mleczarskie, które nawiasem mówiąc, nie tak dużo kosztowało, złożone z 3 osób, z których jedna eksponowana z siedzibą w Krakowie spełnia to zadanie pouczania i zachęcania do tworzenia mleczarń, wskazywania dróg nabycia maszyn i przyrządów, i wskazywania dróg odbytu. W działalności tego biura, jak w sprawozdaniu wspomniano, zaszła chwilowa stagnacya, a to z powodu rezygnacyi aż 2 członków biura. Jednak ta stagnacya jest już bliską końca i w najbliższym czasie będzie zamianowany krajowy inspektor mleczarstwa, a niewątpliwie i trzecia posada będzie obsadzona i czynności będą w żywszem tempie postępować.

Spółkami mleczarskiemi rejestrowanemi zajmuje się Biuro patronatu, a z jakim skutkiem o tem jest wzmianka w sprawozdaniu Patronatu. Oprócz tego szkoła mleczarska służy jako źródło informacyjne do zasięgnięcia wiadomości o drogach zbytu i w tym celu za inicyatywą Towarzystwa mleczarskiego w Krakowie i za współdziałaniem Towarzystwa mleczarskiego i Wydziału krajowego będzie utworzoną w Krakowie agencya handlowa, która specyalnie kwestyę handlu masłem weźmie pod swoją rozwagę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Agopsowicz**.

Wobec odpowiedzi szefa departamentu Wydziału krajowego nie mam właściwie materyału do szerszej odpowiedzi, a jedynie muszę zwrócić uwagę p. Kramarczyka, że ciekawość jego, czy przemysł mleczarski u nas wart jest nakładów, jakie w tym kierunku czynimy, powinna być zupełnie zaspokojoną faktami. Przypominam p. Kramarczykowi, że kilkanaście lat temu masło galicyjskie miało na rynkach zagranicznych jak najgorszą markę, — dziś zaś znajduje już bardzo dobry popyt, i tylko w tem chyba szwankujemy, że go za mało wyrabiamy, t. j. tylko tyle, aby zadosyć uczynić zamówieniom.

Co do braku inspektora, muszę przyznać Wydziałowi krajowemu słuszność, że dobrze robi, wyszukując kandydatów odpowiednich, bo jeśli takie miejsca obsadzi się osobistościami nieodpowiedniemi, to wytwarza się tylko balast, bez żadnego pożytku. Podzielam więc zdanie Wydziału krajowego, by raczej dłużej szukał inspektora i na pewną stagnacyę się naraził, aniżeli wakujące miejsca obsadził siłami nieodpowiedniemi.

P. Kramarczyk rzekł wreszcie, że nie stawia rezolucyi z tego względu, że rezolucye przez włościan stawiane, nie bywają uwzględniane. Na to odpowiem, że dzieje całego Sejmu dają wprost inne świadectwo, że mianowicie wszystko, co możliwe i racyonalne, pochodzące z inicyatywy posłów włościańskich — to wszystko bywa tu chętnie uchwalane.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Agopsowicz** (*czyta*:)

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Agopsowicz** (*czyta*):

2. Sejm wstawia do rubr. X. budżetu krajowego na rok 1906 następujące wydatki:

a) na utrzymanie krajowego instruktora mleczarstwa płacę 4.000 K. i 1.560 K. na koszta podróży;

b) na utrzymanie krajowego instruktora adjunkta mleczarstwa płacę 2.000 K. i 1.360 K. na koszta podróży;

c) na utrzymanie pomocnika krajowego instruktora mleczarstwa: płaca 1.440 K i 800 K. na koszta podróży.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Agopsowicz** (*czyta*):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu na następnej sesyi sejmowej wnieść przedłożenie w celu założenia kursu dozorców obór przy kilku szkołach rolniczych.

Tem samem jest załatwiona petycya c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie l. s. 3168.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu, nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, oraz nad innemi spółkami rolniczemi. (*Al. 587*).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek, i nad innemi spółkami rolniczemi.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby corocznie do sprawozdań o spółkach oszczędności i pożyczek dołączał wykaz kredytu udzielonego tym spółkom z krajowego funduszu pożyczkowego, z podaniem czasu udzielenia kredytu, okresu spłaty i kwot umorzonych.

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z Bankiem krajowym względem otrzymania zaliczek do wysokości $2^1/_2$ miliona koron na zasilenie funduszu pożyczkowego dla spółek raiffeisenowskich, pod warunkami określonymi uchwałą sejmową z r. 1899.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby pożyczki z tego funduszu udzielał na spłatę ratalną, nie przekraczającą okresu lat pięciu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. ks. **Bohaczewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Bohaczewski ma głos.

P. **Bohaczewski.** Wysoka Pałato!

Poważanyj referent komisyi bankowoj jeszcze roku mynuwszoho wyrazyw swij pohlad, szczo to duże sumnyj projaw, koły borbu narodnu perenosyt sia wże nawit' na pole ekonomiczne.

Z pohladom tym my oczewydno hodymo sia. Tym bilszyj żal za toje musymo wyskazaty, szczo taja borba wychodyt iz samoj naczalnoj własty, wid samoho Biura Patronatu kas Raiffeisenowskych.

Dosyt' dowodiw toho nadzwyczajno sumnoho faktu podaw ja lit poperednych. Pozajak dowody i fakta ti ne buły w stani dejakych paniw z Wydiłu krajeweho perekonaty, to najże meni bude wilno jeszcze i seho roku paru nowych, świżych faktiw do toho dodaty.

mahaty ne może, szczoby ona zapalała sia do takoj kasy i mała dowirje do takoho zarjadu i na ruky takoho zarjadu swoju wdowymu łeptu składała.

W Hałyczyni zachidnij, hde takych historyj nema, hde zarjad je wybranyj z kosty i krowy ludnosty możut' taki kasy proćwytaty.

Dywno łysz szczo tak jasnoj riczy chtoś ne może pobaczyty i może czużu wynu na czuży płeczi składaty.

Zakydaje sia nam szczo w wschidnij Hałyczyni je bilsze Rajffajsenok, jak w zachidnij.

Na try odnak riczy ne zabuwajte Panowe, persze szczo Hałyczyna wschidna je dwa razy bilsza wid zachidnoi, druhe szczo kasy tii w wschidnij Hałyczyni zakładajut' sia bilsze dla ludnosty polskoi, jak ruskoi, a po tretie szczo jak świdczat' podibni nepryjemni historji, to ony majut' nas ne łuczyty, łysz rozjednuwaty i pobywały i szczo tak skażu boronyty tak zwanych wschidnych kresiw.

Wysokyj Sojme! Ne perwszyj to raz i ne druhyj szczo my taki riczy pidnosymo. I ne tilko my se robymo posły ruski, robyt' to takoż i ruska presa, a w poślidnim roci, jak sia dowidujemo iz sprawozdania Wydiłu krajewoho zrobyw se takoż hołownyj Wydił Towarystwa „Proświta" u Lwowi.

I jaki sut' uśpichy, jaki naślidky, jaki rezultaty, jaki zarjadyw Wydił krajewyj na to wsio sedstwa zarady?

Tii rezultaty podani sut' na storoni 3. sprawozdania Wydiłu krajewoho, hde czytajemo: „po jich druhim rozślidżeniu i rozważeniu ne znajszow Wydił krajewyj w memorjali towarystwa „Proświta" dostatocznoho uzasadnenia dla zakydiw pidnesenych protyw biura patronatu".

Wydko Panowe, że to wsio za mało i znaju, szczo za nynisznoju besidu takoż Panowe skażete, szczo to takoż za mało chotiaj 10 faktiw w odnim roci ja buw w stani nawesty.

Wydko szczo jeszcze za mało podajemo faktiw, za mało dokaziw, za mało wirodostojnych świdkiw.

Pozwolte odnakoż Panowe, jesły w presi ruskij tii lude, kotri to donosiat' ne chowajut' sia za anonimowyj płit, ale pidpysujut sia pownym imenem, osobysto udajut sia do biura patronatu abo do JE. p. Marszałka i za tii wsi fakta ruczat', jesły to sut ne chto bud' ale świaszczennyky i ynszi poważni lude z inteligencyi ruskoi i rektory Wasyłianiw, jesły to ne wystarczaje, jesły i ony ne dostojni wiry, to chyba treba skazaty Wam słowamy św. Ewanhelia: jesły w to ne budete wiryty, to choczby chto z mertnych powstaw to ne uwiryte.

Panowe wsi taki riczy spotykajete śmichom. Ne znaju z jakoj pryczyny toj śmich pochodyt' czy dlatoho szczo nas małoważyte, czy ciłu tu sprawu to je kasy.

Ałe my na wasz śmich musymo widpowisty znanym polskym dystychom: „Panowie wy się źle śmiejecie, dla was to igraszką, nam chodzi o życie". W kożdim słuczaju my swij obowiazok spownyły i spowniajemo, a reszta należyt' do Was i do istorji.

Znajemo szczo Wy mejete znacznu bilszist, szczo możete robyty szczo choczete, ałe ja pozwolu sobi odnu ricz skazaty: choczbyśte szcze raz tak wełyku syłu mały, nikołyby ne zawadyło i ohladaty sia na zadni kołesa nikoły ne zawadyłoby pamiataty i na duże rozumnu prypowidku: szczo robysz, roby dobre i dywy sia na koneć".

Panowe, sprawozdanie Wydiłu krajewoho jak i komisji bankowij chwałyt' sia, szczo biuro patronatu roztiahaje w swoi opikuńczi kryła takoż na spiłki torfiarski, na spiłky mleczarski i na spiłky sadiwnyczi.

Dobre, wse to sut' duże harni riczy, czyżby chto cuw, kotryjby sia im sprotywyw ałe wseż jabym buw toho pohladu, szczo wpersze odno a potomu druhe.

Najpersze odno połknuty i strawyty, a potomu do druhoho postupyty, a ne wsio na raz połykaty.

A to odno, tj. samy kasy Raiffeisena jak mnoho pozostawlajut' do żełania?

Potomu czy syły samoho dra Stefczyka wystarczat' na należytyj nadzir i kontrolu nad wsimy spiłkamy, kotrych, jak sprawozdanie każe, je 453.

Jesły Dr. Stefczykowy wyznaczaje sia aż 240 dniw w roci na podoroż, to czy może win wsemu tomu sam daty radu?

Nikoły!

Wże teper hłuchi widomosty dochodiat' o defraudacjach w poodynokych kasach. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho wyminiaje tymczasom tilko oden takyj słuczaj, ałe po tychu każe sia o takych słuczajach bilsze.

Z toj pryczyny pobicz wszechwładnoho Dra Stefczyka pożadanyj jest druhyj takyj czołowik wszechwładnyj i to Rusyn dla ruskych spiłok.

Prawda je teper w tim pesonalu jakijś Rusyn, ałe win służyt tilko do koresponden-

cji, do toho, szczoby peretołkuwaty toho, szczo dr. Ssefczyk podyktuje, bo p. dr. Stefczyk sam ni odnoho słowa po rusku ne znaje!

Panowe! borba ekonomiczna, to borba najstrasznijsza.

My se znajemo i dlatoho jeji ne żadajemo.

No wydanoj toj, my sia ne żachajemo.

Bo my wże wsio wydiły, my wsioho zaznały, my wsio pereterpiły, my na wsio za hartowały sia, dla nas niczo ne może buty straszne.

No, wijna jsst wojnoju, a dla oboch storon ne oczekiwani i ne pożadani może wydaty owoczi i rezultaty.

Dla toho Panowe, w imia naszoho dobra wspilnoho, w imia dobra tych kas, w imia krasszoj buducznosty naszoj kłyczu:

„Naj cwytut' i procwytajut' kasy Raiffeisena, ałe naj zabyne szowinizm i storonnyczist' biura patronatu, kotre tym kasom może dojichaty kińcia."

Myr Wam Panowe, ne wydawajte nam toj strasznoj borby, ne zmuszajte nas do najstrasznijszoho widporu!

(*Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich*).

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izbo!

Gdyby informacye szanownego mowcy poprzedniego były trafne i jego pogląd słuszny, to w takim razie można przypuszczać, że na polu kas Raiffeisena dzieje się źle, że kasy Raiffeisena stały się polem stronniczej agitacyi, w którą wciągnięte zostało także biuro patronatu i że biuro patronatu stronniczo względem narodowości ruskiej postępuje.

Tymczasem obraz rzeczywisty, który się roztacza z cyfry zamknięć rachunkowych sprawozdania o nowopowstałych kasach, ze zgłoszeniem o założenie kasy przedstawia się zupełnie odmiennie.

Zgłoszenia o założenie kas Raiffeisena tak ze strony polskiej i ruskiej wpływają tak licznie, że biuro patronatu nie jest w stanie tym zgłoszeniom uczynić wcześnie zadość i wskutek tego i jedne i drugie i polskie i ruskie zgłoszenia niejednokrotnie zalegają.

Mogę tu jednak najuroczyściej zapewnić, że nie ma spóźnienia w załatwieniu zgłoszeń ruskich w porównaniu z polskimi, w porządku, w jakim wpłynęły, załatwione bywają.

Stosunek biura patronatu do ruskich spółek jest stale dobry. co nie byłoby możliwe, gdyby biuro patronatu tendencyjnie te sprawy załatwiało. Spółki działające pod patronatem mimo pewnych suggestyi przez ciągłe ogłaszanie fałszywych wiadomości o niesprawiedliwem postępowaniu biura, nie mają żadnego powodu do narzekania, i ze strony spółek nie występują też żadne wobec biura narzekania. Gdy w kilku spółkach w swoim czasie powstały waśnie narodowościowe pomiędzy członkami w obrębie zarządu, jak np. w Jezupolu, w Haliczu, w Boryni, biuro zajęło i utrzymało bezstronne stanowisko, któremu ze strony ruskiej nic nie może być zarzucone. Niejednokrotnie musi biuro zająć stanowisko odporne wobec pretensyi wyzyskania tego ekonomicznego narzędzia, jakiem jest spółka Raiffeisenowska dla celów już nie powiem narodowościowych, ale niejednokrotnie partyjnych lub osobistych.

Były przecież także wypadki, gdzie z pomiędzy dwóch partyj ruskich jedna dążyła do tego, żeby z pominięciem zupełnem drugiej objąć kierownictwo kasy raiffeissenowskiej, podczas kiedy biuro patronatu dążyło do tego, żeby wszystkie żywioły zdolne do pracy około instytucyi kredytowej, bez względu na ich podział na partye, brały w tem udział i w tem rękojmię dobrego prowadzenia upatrywało. Trudno byłoby mi tu zajmować Wysoką Izbę szczegółowem przedstawieniem tych faktów, które ks. Bohaczewski przytoczył. Materyał do tego mam zebrany pod ręką, gdyż sprawy te są mi po większej części znane z pisma Tow. „Proświty" do Wydziału krajowego, jednak byłoby tego za dużo, gdybym chciał w szczegóły wchodzić.

Na żaden sposób nie mogę jednak sobie odmówić przytoczenia kilku szczegółów, bo zdaje mi się, że winienem to Wysokiej Izbie, żeby przynajmniej na kilku przykładach wykazać, jak dalece te zarzuty są nieusprawiedliwione.

Co się tyczy Kossowa i Dżuryna w powiecie czortkowskim, to w obu wypadkach rzecz tak się miała, że ze strony polskiej — bo jest tam ludność mięszana, pierwsze wpłynęło podanie do biura patronatu, dowiedziawszy się o tem miejscowi

Moi Panowe! Ne możete skazaty, jakoby Rusyny buły jakijś akcji zahalno pożytocznij, krajewij w zahali neprychylni, jakoby Rusyny jakijś pożytocznij instytucji z hory i z zasady stawlały neoprawdani i ne peredwydżeni pereszkody. Protywno, w r. 1898 posły ruski po powodu 50-litnoho juwiłeja cisaria, stawlajut tutka wnesenie na pryznaczenie jakijś sumy na zasnowanie tych kas; posoł Rusyn, człen Wydiłu krajewoho, dr. Sawczak podijmaje podoroż po inszych krajach, szczoby sia na ich wedenie podywyty, i opiśla swoim zemlakam tuju instytucju preporuczyty i na serce położyty.

„Towarystwo Proświty“ wydaje widpowidnu broszuru i w tysiaczach prymirnykiw rozkydaje ju po ciłym naszym kraju.

I szczosz na to Rusyniw spotykaje?

Oto zymna woda, rozczarowanie.

Wydiłoby sia i mohłoby sia wydawaty, szczo w takych riczach jak kasy Raiffeiseniwski aż tut budut nemożływi nadużytia i jakijś szowinizm i szczo tiji riczy z hory wże budut z takoji instytucyji wykluczeni.

Tymczasom to, szczo nemożływe buło w ciłym świti, szczo ne buło możływe w inszych krajach, hde inde, to możływe pokazało sia u nas.

Ałe perechodżu do faktiw i to ne wsich ałysz takych, kotri zajszły w pośliднym roci i kotri łysz oczywydno dijszły do mojeji widomosty, bo ne maju pretensyi wsich naszych riczyj tutka pidnosyty.

W Kosowi pow. Czortkiwskoho zawiazała sia dnia 5 marta spiłka oszczadnosty złożena z najpoważnijszych hospodariw.

W czerwniu seho roku załuczyła taja spiłka potribni alegaty i prosyła o pryniatie pid patronat.

Pry kińcy odnak Żowtnia połuczyła taja spiłka widpowid' widmownu.

Tymczasom w kilka dniw piźnijsze distaje taja spiłka znow uwidomłenie z biura patronatu, szczo na dny 11. łystopada widbudut sia zbory konstytuujuczi z inicyatywy uczytela Polaka, Petra Mroczkowskoho i robyt sia spiłci ruskij taku łasku, szczo może sia ona rozwiazaty i do toji polskoji spiłki p. Mroczkowskoho prystupyty.

Druhyj fakt.

W Dżuryni toho samoho powita chotiła zawiazaty sia spiłka obijmajucza okruh Dżuryn, Słobidku Dżuryńsku i Poliwci, Ta biuro patronatu ne pryniało toji Spiłky, natomist dało inicjatywu do utworenia ynszoji menszoji Spiłky pid auspicyjamy proboszcza polskoho ks. Rakszyńskoho.

Dnia 14 lutoho seho roku zakładaw p. Dr. Stefczyk kasu raiffeiseniwsku w Biłohołowach p. zboriwskoho, a 15 lutoho t. r. t. j. na ruskie świato Stritenia w Ratyszczach, Czystopadach i Trościańcy wełykim pid Załoźciamy.

Stosunok narodnostej jest tam ślidujuczyj;

Biłohołowy jest seło ruskie, bo jest tamoczka tilko $^1/_7$ Polakiw, Ratyszczcziw i Czystopady znow ruska, bo czysłyt tilko $^1/_5$ Polakiw, natomist Trościanec czysto polskie, bo tilko $^1/_5$ Rusyniw.

Zdawałoby sia, szczo p. Dr. Stewczyk, pryichawszy na misce, zachowaje jakieś decorum, jakiś chotiajby pozory bezstoronnosty i wybory do zarjadu perewede po zasadi bezstoronnosti i zadowołyt sia, jesły jedna i druha narodnist widpowidno do czysła nasełenia w zarjadi bude zastupłena.

Tymczasom stało sia ciłkom protywno.

P. Dr. Stefczyk zaraz na perszym kroku, jak pryjichaw a jeszcze nawit ne pryjichaw, zaraz pustyw hasło, szczo tam maje buty wsio po połowyni.

Otże w Biłohołowach fungujuczoji wże kasy ne chotiw pryniaty pid patronat dlatoho, szczo chotiaj w zarjadi buły Polaky i Rusyny, ałe ne buła ich ciła połowyna.

W Ratyszczach i Czystopadach zasnowaw sprawdi p. Dr. Stewczyk kasu, ałe na conditio sine qua non z hory postawyw, szczo maje buty w zarjadi połowyna Polakiw i połowyna Rusyniw.

I ot se je tota riwnist, i otse tota napast' ruska, otse tota bezstorinnist i lubow, o jakij panowe z Wydiłu krajewoho nas zapewnujut.

Koły odnakoż pojichaw p. Dr. Stewczyk do Trościańca, zabuw wże za swoju zasadu i swoju połowynu i tam do zariadu ciłkom ne wziaw Rusyniw, a nawit' świaszczenyka ruskoho wykluczyw.

Dalsze nowyj fakt. W Pustomytach powitu lwiwskoho, w weresny 1904 podało kilkadesiat' najpoważnijszych hospodariw tak Rusyniw i Polakiw z Pustomyt do biura patronatu prośbu o zasnowanie u nych spiłky. Prowod w tij spiłci okazaw hotowist' wziaty miscewyj paroch, poważanyj otec Sterniuk. Odnakoż biuro patronatu widkładało tuju sprawu z dnia na deń i agitowało tak dowho

aż doky na dny 15. sicznia 1905 zasnowała sia spiłka polska pid prowodom Polaka Sczepankiewycza, a tamtij spiłci p. dr. Stefczyk pryniatia widmowyw niby dlatoho, bo żadna iz storin ne porozumiła sia z druhoju.

Dalszyj fakt. Hromady Dowżniw, Myciw, Wyżliw i Wyszynka powita sokalskoho chotiły zasnowaty u sebe spiłku pid patronatom biura i w marti mynuwszoho roku podały ony prośbu, na kotru distały widpowid' szczoby na deń 18. ćwitnia skłykaty zbory, na kotri pryjide takoż p. delegat. Ałe p. delegat pryjichawszy, skazaw zaraz na poczatku zboriw, szczo ne może prystaty na zasnowanie spiłky w Dowżnewi, bo w meżyczasi zawiazała sia spiłka w Śniatyni, do kotroji tamti hromady — jak choczut' — to możut' prystupyty.

Koły delegaty hromadski tym sia oburyły, tohdy delegat skazaw, szczo pojide do Lwowa i zrobyt wsio dobre po mysły tych hromad. Ta pryjichawszy do Lwowa, ałe zrobyw tak dobre, szczo zasnowaniu spiłky w Dowżnewi ciłkom widmowyw.

VI. fakt. W Połkyniach powitu jarosławskoho chotiła sia zawiazaty Spiłka Raiffeiseniwska, kotroji porowod okazaw hotowist wziaty paroch O. Hnatyszak. Ta biuro patronatu widmowyło pryniatia toj Spiłky, natomist' zasnowało czysto polsku Spiłku w Woły Połkińskij, hromadi, kotra jest 2 razy mensza.

W kińcy podanie hromad Sknyłowa wełykoho i Sknyłiwka pow. lwiwskoho wpłynuło jeszcze w r. 1903 t. j, najmensze pered piłtora rokom, a do teper ne może sia doczekaty połahodżenia.

Mynuwszoho roku wspomynaw ja wże tu o hromadi Bukacziwci i o tim, szczo ona 27. lutoho 1904 a imenno 45 świtłych i zamożnych miszczan hospodariw prosyło o zasnowanie nowoji Spiłki. Otże ne mensze, aż dnia 6. ćwitnia seho roku doczekały sia ony wippowidy imenno, szczo meży tymy 45 ludmy ne ma dosyt ludej sposibnych i zdolnych do zarjadu kasoju.

Natomist ciłkom temnijszi i bidnijszi i mensze czysłenni Mazury w Hryhorowi toho samoho powitu zistały pryniati pid patronai Wydił krajewyj żadnoj meży nymy ne znajszow pereszkody.

Tak samo w Krystynopoły, o kotrim ja howoryw mynuwszoho roku, hde w klasztori Bernardyniw taki nadużytia sia widbuwały, i ja apeluwaw do Wydiłu krajewoho i JE. p. Marszałka, szczoby tuju sprawu załahodyw, tak załahodżeno tu sprawu, szczo ostatoczno pryjichaw p. Dr. Stefczyk i Rusynam postawyw try usłowja. Persze, szczo jazyk urjadowyj maje buty rozumije sia polskij, druhe, szczo hromada Klusiw maje iz spiłky wystupyty czy buty wykluczena, a po tretie, szczo maje buty po połowyni w zarjadi Rusyniw i Polakiw chotiaj tam w znykajuczim, czysli ludnist polska sia znachodyt'.

Panowe, nauka ne ide w lis, a p. Dr. Stefczyk je doskonałym uczytelem szowinizmu. Wydko se na hromadi Strusowi powita Terebowelskoho.

Oto dyrektor tamosznoi kasy ks. Weiss wypowiw selanam z Nałuża pożyczku dlatoho, szczo ne tak, jak win chotiw, hołosuwały pry wyborach hromadskych, a koły Iwan Motyka z Nałuża pryjszow do kasy w Strusowi zapłatyty ratu, to ks. Weiss ne pryniaw toi raty, bo skazaw, szczo ciła pożyczka je wypowidżena, a w dodatku skryknuw: „ja was naucze, było głosować za nami! Teraz każdego Rusina jednego po drugim będę dusił, będę mu kiszki wypuszczał".

(Wesołość.)

Takie newłastywe, takie storonnycze postupowanie musyt duże nekorystno wpływaty i na rozwij toi kasy.

Widomo nam, szczo mnohi hromady dlatoho tilko ne choczut' prystupowaty do patronatu i takich spiłok zakładaty, bo ne choczut' narazyty sia na podibni, jakjem tu skazaw historji, ne choczut' wytworjuwaty w hromadi nepotribnoho antagonizmu, neporozuminia i kwasiw, kotrych w neodnij hromadi je wże i tak za mnoho.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho, jak i komisji bankowoj chwałyt' sia i daje nam Rusynam nejako łehkyj prytyk, szczo kasy Rajffeisena w Hałyczyni zachidnij rozwywajut' sia o moho krassze i szczo wkładky tam w tych kasach wynosiat' czotyry i piw miliona, w serednij Hałyczyni oden milion, a we wschidnij łysze piw miliona.

W tij ciły dilat nawit Hałyczynu na try czasty, szczoby to tim łeksze predstawyty i dokazaty.

Na wse je oczewydno sposib i metoda. Odnak jesły prypustymo szczo tak buło, szczo kasy Rajffeisena w zachodnij Hałyczyni lipsze sia rozwywajut', to wyna toho ne łeżyt' na ludnosty ruskij, ałe na samim biuri, kotre w podibnyj sposib wże pry zakładaniu kas postupuje.

Boż jesły wże pry samim zakładaniu ludnist ruska zistała tak pokrywdżena i wyeliminowana, to nichto czejże wid nej wy-

Rusini, dążyli do tego, by prędko spółkę zarejestrować przed udaniem się do patronatu, następnie dopiero wnieść podanie o przyjęcie do biura patronatu.

(P. ks. **Bohaczewski**. To odwrotnie było).

Owszem to tak było. Mam informacye całkiem szczegółowe, mam akta datowane i numerowane i to co twierdzę, mogę każdej chwili udowodnić i wykazać.

(P. ks. **Bohaczewski**. Ja takoż).

Biuro patronatu dążyło w obu wypadkach do tego, aby jedna i druga strona była w zarządzie spółki w miarę możności zastąpioną.

Co do gminy Trościanic, to tu już chyba sama nazwa polska wskazuje, że jest ona polską, jest zaś istotnie przynajmniej w $^4/_5$ częściach polską. Nie można się skarżyć, że tu wykluczeni zostali Rusini, kiedy ta osada jest osadą polską.

(P. ks. **Bohaczewski**. Mięszana!).

Co do ks. Weissa w Strusowie i co do słów, jakie on miał wypowiedzieć, to jakkolwiek nie mam zaszczytu znać ks. Weissa, to jednak nie mogę przypuścić, ażeby jako kapłan w ten sposób mógł się wyrazić, jak drugi kapłan p. ks. Bohaczewski tu opowiedział.

(P. ks. **Stojałowski**. Ale to nas nic nie obchodzi),

Jest to zresztą rzecz, która ani Wydziału krajowego, ani biura nie obchodzi.

Co się tyczy Krystynopola, to rzecz się ma tak: O założenie spółki w Krystynopolu wpłynęły dwa podania, wcześniejsze 24. kwietnia 1904 polskie, którego jednak Biuro patronatu mimo urgensu z powodu nawału czynności załatwić nie mogło i drugie późniejsze z 21. września 1904 ruskie z księżami Bazylianami na czele.

Na oba te podania wydano równobrzmiące pisma, wyznaczające termin na 16. października, polecające wzajemne porozumienie się obu stron co do utworzenia jednej spółki. Rusini podjęli wówczas gwałtowną agitacyę, aby na zebranie przybyć tłumnie i Polaków zmajoryzować. Zaprosili też do pomocy dra Pietruszewicza, adwokata z Sokala i znanego w powiecie sokalskim działacza politycznego; zaproszenie wyszło, (jak stwierdził dr. Pietruszkiewicz w »Dile«) od OO Bazylianów (bez wiedzy rektora ks. Kałysza, jak oznajmił dr. Stefczykowi); razem też z dr. Pietruszewiczem przybyli Bazylianie na zebranie do klasztoru Bernardynów, przyjęci i wpuszczeni wraz z kilku innymi Rusinami przez gwardyana ks. Lubowiedzkiego, obrazili się jednak, że na razie gwardyan całego tłumu nie wpuścił, lecz odprowadziwszy Bazylianów i dr. Pietruszewicza do sali zebrań, zgodził się na wpuszczenie tych, których ks. Kałysz, rektor OO. Bazylianów uzna za zaproszonych. Gdy nadto jeden z Bazylianów ks. Simcha samowolnie otworzył (z klucza) furtę klasztoru, przyszło do dalszej scysyi i Rusini urządzili secesyę. Pozostali Polacy zawiązali Spółkę. Biuro Patronatu wskutek osobistej interwencyi JE. Marszałka krajowego, wywarło nacisk na Zarząd i Radę nadzorczą spółki w kierunku pojednawczym tak, aby połowa Polaków, a połowa Rusinów zasiadała w Spółce, język urzędowy zewnętrzny miał być polski, a ze stronami podług życzenia polski lub ruski.

Takie warunki stawiali pierwotnie Rusini i na tych warunkach miała się odbyć konferencya dla porozumienia się co do współdziałania. Na konferencyi jednak dowiedziawszy się o zgodzie Polaków na te warunki, podnieśli nowe żądania (ograniczonej poręki), przyczem było już wiadomem, iż przygotowują założenie odrębnej Spółki. Ks. Kałysz stwierdził w liście do Biura, że dalsze układy są bezprzedmiotowe, a Wydział krajowy przyjął Spółkę do swego Patronatu. List ks. Kałysza i podpisany przez obie strony protokół z konferencyi znajduje się w aktach biura.

Na zapytanie, czy siły p. dr. Stefczyka wystarczą, aby podołać temu przyrostowi agend biura patronatu, oczywiście stanowczo muszę odpowiedzieć »nie«.

Oczywiście, że on sam całej pracy nie byłby w stanie pokonać i że musi mieć licznych pomocników, a między nimi są i Polacy i Rusini, wszyscy zaś członkowie biura Patronatu muszą umieć czytać i pisać po rusku, gdyż znajomość języków polskiego i ruskiego jest warunkiem przyjęcia do biura patronatu. Panowie z jego publikacyi, z jego aktów i z jego korespondencyi przekonać się możecie, że biuro przestrzega ściśle równouprawnienia narodowego w całej korespondencyi i zdaje mi się się, że pod tym względem żadnego zażalenia ze strony ruskiej nie było.

Biuro dąży do tego, aby wszędzie we wspólnej pracy ekonomicznej o ile możności połączyć żywioły miejscowe jednej i drugiej narodowości i stanowczo zawsze tego przestrzega.

W niektórych wypadkach były stawiane żądania rozszerzania zakresu spółek przez przyłączanie do nich coraz dalszych gmin. Tym żądaniom stawianym niejednokrotnie tak ze strony polskiej jak i ruskiej Wydział krajowy musiał odmawiać, ponieważ z natury rzeczy wynika, że kasa Raiffeisenowska jest instytucyą lokalną i taką też musi pozostać, musi obejmować okręg tylko taki, któryby umożliwiał zarządowi dokładną znajomość stosunków majątkowych tudzież zmianę tych stosunków. Przy znaczniejszym okręgu byłoby to niemożliwem i dlatego następowały te odmowy, na które się niejednokrotnie żalono. —

Przykro mi bardzo, że p. Bohaczewski do tych wszystkich zarzutów dodał wzmiankę, że po cichu mówią o defraudacyach.

Otóż pod tym względem niech mi wolno będzie z naciskiem powiedzieć, że kontrola nad poszczególnemi stowarzyszeniami Raiffeisena jest tak ciągłą i tak nadzwyczajnie ścisłą, że ze strony naszego głównego źródła kredytu, tj. ze strony Banku krajowego niejednokrotnie z uznaniem podnoszono, jak dokładnie, jak punktualnie nasze stowarzyszenia się spłacają ze swoich zobowiązań i jak biuro każdą najdrobniejszą usterkę, którą spostrzeże, naprawia. Ciągłe lustracye, ciągłe nadsyłania rachunków są podstawą kontroli tak ścisłej, że o jakichś nieporządkach a cóż dopiero o defraudacyi nawet myśleć nie można.

Mnie się zdaje, że instytucye te po kilkuletniem już trwaniu można uważać stanowczo za udałe, za dobroczynne pod każdym względem i dla jednej i dla drugiej narodowości. Niech mi tu będzie wolno wskazać na dwa ubiegłe lata powodzi i posuchy.

Że te lata minęły bez znaczniejszej klęski i że w r. 1904 nawet w okolicach podgórskich zachodnich bardzo posuchą dotkniętych nie potrzeba było sięgać do znaczniejszych zapomóg, to w znacznej mierze zasługa kas Raiffeisena.

Mnie się zdaje, że w interesie obu narodowości w kraju leży instytucye te wspierać i do rozpowszechnienia się ich wszelkiemi siłami w ten sposób się przyczyniać, aby wszystkie gminy w kraju taką kasę posiadały.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Korzystam ze sposobności i ostatnich słów p. Bohaczewskiego, aby zacząć od tego, od czego on skończył.

Mianowicie skończył on swój wywód słowami »myr Wam« i wezwaniem, ażebyśmy dla wspólnego dobra w tych kasach zgodnie i bez szowinizmu pracowali.

Na to hasło najzupełniej się godzę, ale też zwracam się z serdecznym i szczerym apelem do p. Bohaczewskiego, aby znać było z jego strony, nie powiem już całej ruskiej strony, szczerą chęć tego myru i pozbycia się szowinizmu.

Ale zdaje mi się, że p. Bohaczewski w swojem przemówieniu nie okazał dowodu, że jest wolnym od szowinizmu, albowiem zakładanie kas Raiffeisenowskich nazwał wydaniem borby Rusinom. Tak przecież sprawy tej brać nie można, tak sprawa tych kas nigdy nie stała i tak dotychczas nie stoi.

(P. ks. **Bohaczewski.** Tak jest na wschodi)

Ja w młodości mieszkałem ua wschodzie, tu się wychowałem.

(P. ks. **Bohaczewski.** Teper jest inaksze)

Proszę mieć cierpliwość, a wszystko powiem.

Kiedy byłem uczniem u Bazylianów pomiędzy Polakami a Rusinami była najlepsza zgoda, ale kiedy byłem już proboszczem na wschodzie, borba zaczęła się już bardzo ostra i szowinistyczna, ale nie ze strony polskiej lecz przeciwnie raczej ze strony ruskiej,

(P. ks. **Bohaczewski**: My zawsze winni!)

tak dalece, że nie waham się przyznać słuszność Wszechpolakom, że Polacy na wschodzie kraju zaspali sprawę i dopiero teraz zaczynają się troszeczkę w tym kierunku ruszać!

Ale to wszystko było tylko w nawiasie powiedziane na wykrzyknik p. Bohaczewskiego, gdyż chciałem pozostać w ramach czysto rzeczowych.

Powtarzam więc raz jeszcze, że stawianie sprawy w ten sposób, jakoby zakładanie kas Raiffeisenowskich było wydaniem borby Rusinom, jest brakiem bezstronności.

Tę sprawę, jak każdą finansową, trzeba przecież brać chłodno i rzeczowo na podstawie cyfr.

Ale jakich cyfr?

P. Bohaczewski wszystkie swoje skargi na niesprawiedliwość Rusinom wyrządzaną, oparł na cyfrach ludności. A przecież żadna kasa nie stoi na podstawie cyfr ludności, kasa jako spółka zarobkowa musi stać na podstawie cyfry członków. Jeżeli jest polska wieś i polscy członkowie, to także jest rzeczą, że kasa musi być polską gdyż w zakładzie każdym rozstrzga ilość członków, nie zaś ilość mieszkańców danej miejscowości.

Wszak na tej podstawie, mogliby w Białej albo w Lipniku Niemcy wejść do naszej kasy, gdyż tam mają pewien procent ludności.

Skąd taka racya? Kasa jest towarzystwem dobrowolnem a tam rozstrzyga ilość członków. I dlatego otwarcie powiadam, że my w naszej spółce ograniczamy zgłaszanie Niemców, aby do spółki nie weszli i nie wzięli nas potem za łeb.

Dlatego ta podstawa zarzutu p. Bohaczewskiego jest błędną.

Tak samo błędnym jest zarzut, że p. Dr. Stefczyk stworzył zarząd taki a taki.

Ja otwarcie powiadam, że chociaż obecnym patronem spółek zarobkowych wcale się nie zachwycam ani też jego działalnością, ani nie czuję się osobiście powołanym do jego obrony, to przecie nie mogę jego zdania w tym kierunku podzielać.

Spółki są sprawą finansową, a w sprawach tych rozstrzyga cyfra. — Otóż proszę, — jak można powiedzieć, że Zarząd czy Patronat spółek występuje nieprzychylnie albo stronniczo wobec Rusinów, jeżeli cyfrowe sprawozdania wykazują stosunek taki:

Pożyczek udzielonych na wschodnią Galicyę jest przeszło jeden milion, na zachodnią jest 600.000, więc na ruską stronę z funduszów patronatu idzie dwa razy tyle pieniędzy, ile na polską.

Wypadek przytoczony przez posła Bohaczewskiego jest sporadycznym a który ostatecznie stwierdza, że ten Rusin był członkiem spółki i ostatecznie pożyczkę dostał.

Jeżeli ks. Weiss tak powiedział jak nam przedstawił tu poseł Bohaczewski, — w co ja zresztą chcę wierzyć, — to zrobił w każdym razie rzecz niestosowną.

Na tych uwagach cyfrowych mógłbym skończyć, bo one najlepiej mówią: dwa razy tyle pieniędzy idzie na Ruś, chociaż polskich jest cztery razy tyle w składkach oszczędności. Suma oszczędności w kasach raiffeisenowskich wynosi 6 milionów koron, z tego Rusini dają $1^1/_2$ miliona. Co do osoby p. D-ra Stefczyka, to nie czuję się powołanym do jego obrony, — ale muszę powiedzieć jedną rzecz, że to jest człowiek, który pierwszy stworzył polsko-ruską zgodę (*Wesołość!*), który wydaje polsko-ruskie pismo i w każdym razie zadokumentował więcej, niż każdy inny czynnik Wydziału krajowego, chęć równorzędnego traktowania obu narodowości.

A teraz proszę — co za szowinizm jest po waszej i po naszej stronie, bo ja się przyznam, że kiedym zobaczył to pismo, nie wziąłem mu tego za złe, nawet ucieszyło mnie ono, ale Dr Stefczyk ze strony szowinistów spotyka się z zarzutem, że coś nowego propaguje, że stanął po ruskiej stronie a teraz znów, za to, że stanął po stronie ruskiej, dostaje cięgi od posła Bohaczewskiego. Skończyłem.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. ks. Bohaczewski i Huryk. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*), Jest przyjęty.

Rozprawa została zamknięta. Głos ma zapisany p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski**. Wysokyj Sojme!

Ja budu koroteńko promowlaw. Muszu zaczaty zoswu wid sliw ewangełyczných, wid sliw Chrystowych: „Świtylnyk tiła jest oko. Jak twoje oko proste, to ciłe tiło świtłe, jak krywe, to ciłe tiło temne“.

Dlatoho hadaju, szczo tak z waszoj storony jak z naszoj treba dobroj woli i ochoty i dobroho namirenia; jak bude to wsio, bude dobre. My z naszoi storony dałyśmo i dajemo dokaz naszoj dobroj woli w tim napriami, bo w r. 1898 człen Wydiłu krajewoho p. Sawczak jizdyw wże w sprawi spiłok raiffeissenskych, „Proświta“ wydawała broszury i t. d.

Otże my dobru wolu pokazały, ałe zi storony Waszoi i Biura patronatu toji dobroi woli ne ma. Ja muszu paru sliw skazaty na zajawu p. D ra Pilata.

P. Dr. Pilat właściwo niczoho ne zbyw bo i ne buw w stani zbyty.

Ja nawit' dywuju sia, jak Pan D oktor Pilat tak skoro jak z rukawa mih meni wid-

powid' wytriasty. Precin taki riczy ne moż tak powerchowno traktowaty, ałe taki zakydy należytoho potrebujut rozślidżenia.

Preciń p. dr Pilat ne mih znaty, szczo ja nyni skażu. Ja dla toho na nyniszni fakta widpowidy ne żadaw wid neho, ałe na fakta z lit poperednych. Tym czasom se ne stało sia. Wydił krajewyj nycz z tym ne zrobyw. Najże i z nynisznymy faktamy tak ne bude.

Szczo tyczyt sia p. prałata Stojałowskoho, to ostatoczno muszu paru sliw skazaty, bo win ne rozumiw dobre moich sliw. A załeżyt meni na tim, pozajak pocztennyj P. Stojałowskij je oden może miż wamy szcze, kotryj ne je szowinistoju. Peredowsim je tak. Skazaw O. Stojałowskij, szczo pidstawoju do toho, chto maje buty w zariadi spiłky, ne może buty ludnist ałe czysło członiw. Ałe precin p. Dr Stefczyk pryjichawszy na misce ne znaje, jakyj bude stosunok ludnosty, win widrazu a priori każe, szczo w Ratyszczach i Czystopadach maje buty po połowyni a w Trościancy, de je $^1/_5$ czast Rusyniw, ciłkom protywno i żadnych ne chocze dopustyty Rusyniw do zariadu.

Otże to je ciłkom ne riwna mira, kotru ja atakuwaw. Szczo tyczyt sia ksiondza Weissa, szczo ja nesłuszno generalizowawjem sej fakt, to ja każu, szczo mawjem prawo se robyty.

Sut słuczaji, kotri sut tak klasyczni, tak charakterystyczni, szczo koły chotiaj oden zajde, to kydaje win świtło i daje obraz ciłoho ducha i ciłoi sprawy.

A toj słuczaj O. Weissa, własne takoż je takym słuczajem.

W kincy szczo do zamitu, szczo wkładky sut menszi w wschidoj Hałyczyni jak w zachidnoj, to ja to pryznawjem, odnakoż wykazawiem zarazom, szczo pryczyna toho łeżyt w tim, szczo biuro patronatu postupaje storonnyczo.

Na tim kińczu.

Marszałek. Głos ma zapisany poseł Huryk.

P. **Huryk.** Wysokyj Sojme!

My wże prywykły do toho, szczo argumenty pidneseni z naszoi storony, chotiajby najjaskrawszi, buwajut widperti frazamy. Argumenty prytoczeni czerez o. Bohaczewskoho buły riczewi, operti na faktach, kotrych nawit pocztenyj człen Wydziłu krajewoho ne widper riczewo.

Ałe moi Panowe, zastanowim sia nad tym, de my z tym zajdemo? Dumaju, szczo na tym poły powynna buty spilna zhoda, szczo bodaj ti kasy Raiffeisena ne powynni maty piatna politycznoho.

A odnak se znachodyt sia tut i dochodyt aż do sei Wysokoi Pałaty. Na dokaz toho naj posłużyt fakt, jakyj ja sam skonstatowaw. Wid kilkoch lit domahaje sia seło Komariw zasnowania spiłky. Dr. Stefczyk zbuwaw ti żadania tym, szczo tam ne ma ludej, kotriby mohły taku kasu prowadyty. Koły tam pryichaw mołodyj świaszczennyk i okazało sia, szczo toho zasnowania bilsze widsunuty ne można, p. dr. Stefczyk wyznaczyw try terminy, ałe na nych ne zjawyw sia. Dr. Stefczyk wże pryichaw do Hałycza i wykrutyw sia tym, szczo zabrakło fiakra do Komarowa.

Ałe moi Panowe, dr. Stefczyk tak czasto tam jizdyw, i znaje szczo w Hałyczy fiakriw ne brak. A o skilko fiakriw ne buło, to mih zażadaty wid hromady, i tota hromada bułaby z pewnostyju z ochotoju pidwodu pisłała.

Otże to je argument, kotroho pewno ani p. dr. Stefczyk ani Panowe widperty ne możete, bo ja sam buwjem świdkom toho.

Otże w tych argumentach, kotri o. Bohaczewskyj prytoczyw, tam buły Rusyny w bilszosty, i dlatoho dr. Stefczyk kazaw po połowyni zariad wybraty, a tam, de buły Rusyny w menszosty, tam takoi połowyny ne żadaw! Na członach sia dr. Stefczyk ne opyraw, tilko na narodnosty; otże wydko z toho, szczo sprawa nacyonalna buła na perszim plani i dlatoho prosywbym, by na buducznist radsze Panowe pryznały sia do wyny i nikoły ne starały sia naszych prawdywych faktiw zbywaty frazamy.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Wysoka Izbo!

Rzeczywiście trudno zadowolić szanownych posłów, którzy podnosili krytykę postępowania Biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek.

Ja sobie przypominam bardzo dobrze, że gdy sprawa ta była traktowaną w Sejmie przed 5-ciu laty, poseł Wachnianin w sposób bardzo wymowny, objektywny i na dokładnej znajomości organizacyi spółek oparty przedstawiał, że będzie to pole dla wspólnej pracy obu narodowości.

Mnie się zdaje, że ziściło się to w bardzo wielu wypadkach, ale szanowni krytycy

tej działalności z innego stanowiska tę sprawę traktują; nie są zadowoleni, żalą się, że mało żywiołu ruskiego jest w Zarządzie, że spółki ruskie są postponowane przez Biuro patronatu przy udzielaniu kredytu.

Co się tyczy udziału żywiołu ruskiego w Zarządzie, to ze statystyki spółek przeczytam na chybił trafił:

(*czyta*):

„W obwodzie złoczowskim są przewodniczącymi rad nadzorczych spółek oszczędności i pożyczek:

W Gołogórach: ksiądz Tomasz Zakorczmenny.

W Harbuzowie: ksiądz Dymitr Bachtałowski.

W Jarczowcach: nauczyciel Longin Tarnawski.

W Kalnem: gospodarz Andruch Szczerban.

W Kamionce strumiłowej: Dr. Teodor Jacew.

W Markopolu: gospodarz Fedko Włosenko.“

Wszyscy tu wymienieni, są niewątpliwie Rusinami.

Z tej statystyki nigdzie nie można się dopatrzeć jakiegokolwiek postponowania żywiołu ruskiego.

Wiecie też panowie, że i czasopismo, jakie biuro patronatu wydaje, drukowane jest w obu językach krajowych, taksamo ma się rzecz z wszystkimi formularzami, drukami i t. d.

A co do kapitałów zaciąganych z funduszu pożyczkowego, tak się rzecz ma: na 5 obwodów zachodniej części kraju wydano tylko około 400.000 kor. z tego funduszu, dla 5 obwodów środkowych około 700.000 kor., a dla 7 obwodów wschodniej Galicyi, w których przeważa żywioł ruski, przeszło 800.000 kor.

Opierając się na tych cyfrach, miał raczej słuszność p. Żardecki, żaląc się w komisyi bankowej na upośledzenie zachodniej części kraju.

Wypada żałować, że to wszystko, zamiast znaleźć uznanie ze strony reprezentantów ludności ruskiej, daje im właśnie powód do wytaczania żalów, że się żywiołowi ruskiemu krzywda dzieje.

Nie mogę już przechodzić wypadków dotyczących zakładania pojedynczych spółek, co zresztą uczynił już p. Pilat.

Na jeden jednak wypadek, poruszony przez p. Huryka, muszę jeszcze dać wyjaśnienie, mianowicie co do spółki w Komarowie.

Cóż się tam pokazało? Oto dwa stronnictwa ruskie w Komarowie między sobą spór wiodą.

Jedno z nich przy wyborze zarządu dążyło do tego, aby pominąć miejscowego proboszcza grecko-katolickiego, który powinien był wejść do zarządu, jako chętny do pracy.

Takiego postępowania biuro patronatu aprobować nie mogło, gdyż biuro to zawsze o to się stara, aby wszyscy chętni do pracy byli reprezentowani w zarządzie.

W tych zaś wypadkach, gdzie jest dążenie do zupełnego usunięcia żywiołu polskiego, biuro patronatu musi naturalnie takim dążnościom nakładać pewien hamulec.

Zresztą wnioski komisyi nie były atakowane, proszę zatem o przyjęcie tych wniosków.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej, proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**

(*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**

(*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby corocznie do sprawozdań o spółkach oszczędności i pożyczek dołączał wykaz kredytu udzielonego tym spółkom z krajowego funduszu pożyczkowego, z podaniem czasu udzielenia kredytu, okresu spłaty i kwot umorzonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek,

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest, przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski

(*czyta*):

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z Bankiem krajowym, względem otrzmymania zaliczek do wysokości $2^1/_2$ miliona koron na zasilenie funduszu pożyczkowego dla spółek raiffeisenowskich, pod warunkami określonymi uchwałą sejmową z r. 1899.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski

(*czyta*):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby pożyczki z tego funduszu udzielał na spłatę ratalną, nie przekraczającą okresu lat pięciu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Jest jeszcze zgłoszony wniosek nagły p. ks. Stojałowskiego, który brzmi:

(*czyta*):

Wniosek nagły.

Zważywszy, że do niemieckiej szkoły „Schulvereinu“ w Lipniku pod Białą subwencyonowanej przez gminę, uczęszcza około połowa dzieci polskich, a więc nauka religii w tej szkole odbywać się powinna w języku ich macierzystym, tj. polskim.

Zważywszy, że zarząd „Schulvereinu“ pomimo żądania władzy w tym kierunku nie zezwolił na naukę religii dla polskich dzieci w polskim języku, a po usunięciu duchowieństwa na rozkaz konsystorza nauczanie religii po niemiecku powierzył ludziom świeckim, podobno innego wyznania, — a więc zmusza dzieci polskie do uczenia się religii po niemiecku.

Zważywszy, że rodzice polscy z powodu tej krzywdy dzieciom ich wyrządzonej, zanoszą prośby do miejscowego c. k. Inspektora szkolnego bez skutku — i musieliby krzywdę tę znosić, Bóg wie, jak długo, gdyby sprawa ta załatwioną być miała w zwykłym toku instancyi,

zważywszy wreszcie, że nauczanie religii w niezrozumiałym dla nich języku, urąga nietylko zasadom pedagogii, lecz wyrządza wielką szkodę dziatwie pod względem religijnym i naukowym,

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby bezzwłocznie pod rygorem zamknięcia szkoły nakazała kierownictwu niemieckiej szkoły „Schulvereinu“ w Lipniku wprowadzenie nauki religii dla dzieci polskich w języku polskim.

2. Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby dotychczasową jednoklasową szkołę polską w Lipniku zamieniła w najbliższym czasie, względnie stopniowo na 5 kl. szkołę ludową.

Wnioskodawca:

X. Stojałowski, w. r.

Szajer, Wesoliński, T. Cieński, Potoczek, Wilczkiewicz, Glidziuk, Pastor, Trzecieski, Łazarski, Kramarczyk, Szwed, Skołyszewski, Borkowski, Szponder.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Postawiłem ten wniosek, jako naglący, z przyczyny, iż sprawa rzeczywiście jest nagłą.

Między zarządem niemieckiej szkoły „Schulverein“ w Lipniku koło Białej, a władzami kościelnemi, powstał zatarg.

Niemiecki zarząd „Schulverein“ nakazał i zmusił katechetów, żeby uczyli religii dzieci polskich po niemiecku.

Na początku roku, władza kościelna, t. j. Konsystorz krakowski, zażądał, żeby w myśl praw kanonicznych i narodowych, nauka dla dzieci polskich, była udzielana po polsku.

„Schulverein“ odpowiedział hardo, że na to nie pozwoli, więc Konsystorz odwołał swoich katechetów, a panowie hakatyści poradzili sobie w ten sposób, że podstawili, w braku katolickiego katechety, jakiegoś lutra i jemu każą uczyć dzieci polskie religii po niemiecku.

Sprawa jest wobec tego nagląca, że zostaje wprowadzona dla dzieci polskich nauka przez człowieka, który nie ma do tego żadnych kwalifikacyi, zwłaszcza kanonicznych.

Wywołało to oburzenie całej polskiej ludności, która się tem czuje pokrzywdzoną, a widzi, że nawet władze kościelne skutecznie jej nie bronią.

Bronić zaś jej nie mogą z powodu uporu hakatystów; dlatego ludność wezwała mnie listownie, żebym tę sprawę jako wniosek nagły postawił Sejmowi, i ponieważ konsystorz w tej sprawie nic nie może zdziałać, żeby Sejm zawezwał Radę szkolną krajową, aby zabroniła, nawet pod zagrożeniem zamknięcia szkoły, udzielania nauki religii w języku niemieckim, i to przez człowieka do tego nieupoważnionego.

Zdaje mi się, że jest to życzenie tak słuszne, sprawiedliwe i pilne, że Wysoki Sejm raczy ten wniosek, jako nagły, traktować.

Nagłość wniosku, zdaje mi się, jest zupełnie uzasadniona, i żeby od razu zrzec się w przyszłości dalszego mówienia, stawiam wniosek o odesłanie tego wniosku bezzwłocznie do komisyi szkolnej, z gorącą prośbą żeby jeszcze w ciągu tej sesyi złemu zaradzono i koniec położono.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości wniosku? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość wniosku jest przyjęta.

Pod względem formalnym zażądał p. Stojałowski, aby wniosek ten odesłać do komisyi szkolnej z poleceniem, żeby jeszcze w tej sesyi przedłożyła sprawozdanie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 18. listopada 1903 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

(*Czyta:*)

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu okręgu Lwowskiego zamiejskiego.

2. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Dep. V. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Mars.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy m. Dębicy w przedmiocie udzielenia tej gminie przez Bank krajowy pożyczki komunalnej 214.293 K na budowę gmachu gimnazyalnego.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

6. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany §§. 11. i 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych.

Sprawozdawca poseł Wł. Czaykowski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

9. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających w roku szk. 1903/1904.

Sprawozdawca poseł Rotter.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału galic. Kasy Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 4 członków oraz 5 zastępców do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Wybór dwóch członków komisyi dla włości rentowych.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku naglącym p. Marsa w sprawie budowy klinik we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Gródku w przedmiocie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi powiatowej Gródek-Kamieniobród-Jaryna do wysokości 75%.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński.

17. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posłów Kramarczyka i Szweda w sprawie ograniczenia przymusu szkolnego.

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński.

18. Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli, a zaprowadzenia regularnej nauki sadownictwa w c. k. seminaryach nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

19. Sprawozdanie komisyi petecyjnej o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w przedmiocie braku wagonów na kolejach państwowych.

Spawozdawca poseł Michalski.

20. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1906.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

Następne posiedzenie zatem jutro, w sobotę o godz. 10 rano.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 15. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

56. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 18. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Huryka na poparcie petycyi Ls. 4.400.

Interpelacya do Rządu p. Starzyńskiego i tow. w sprawie utworzenia Sądu obwodowego w Żółkwi.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu okręgu lwowskiego zamiejskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Dep. V. Wydziału krajowego. Głosy pp. Trzecieskiego, Wursta, Onyszkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy m. Dębicy w przedmiocie udzielenia tej gminie przez Bank krajowy pożyczki komunalnej 214.293 K na budowę gmachu gimnazyalnego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego. Głosy pp. Szweda, Schätzla, Glidziuka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawką p. Szweda.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 11. i 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni. Głosy pp. Stanisława Jędrzejowicza, Cieleckiego, Huryka, ponownie Cieleckiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z rezolucyami p. Jędrzejowicza Stanisława.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Głosy pp. ks. Wilczkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie szkół przemysłowych uzupełniających w roku szkolnym 1903/904. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału galic. Kasy Oszczędności we Lwowie. Wybór i ogłoszenie wyniku wyborów.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 4 członków oraz 5 zastępców do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego. Wybór i ogłoszenie wyniku wyborów.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku naglącym p. Marsa w sprawie budowy klinik we Lwowie. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Gródku w przedmiocie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi powiatowej Gródek-Kamienobród-Jaryna do wysokości 75%. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posłów Kramarczyka i Szweda w sprawie ograniczenia przymusu szkolnego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. ks Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli, a zaprowadzenia regularnej nauki sadownictwa w c. k. seminaryach nauczycielskich. Głosy pp. ks. Wilczkiewicza, Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawką p ks. Wilczkiewicza.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w przedmiocie braku wagonów na kolejach państwowych. Głosy pp. Stapińskiego, Pinińskiego, ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi wraz z poprawką p. Stapińskiego.

Oznajmienie Marszałka o porządku rozpraw następnych posiedzeń.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1906. Głosy pp. Korola Czaykowskiego Władysława Wiktora, Rottera, Lea i Stapińskiego.

Porządek dzienny 57. posiedzenia.

(Przerwa posiedzenia o godz. 10. min. 30. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz br. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 115.

Marszałek. Sejm w komplecie.

Posiedzenie otwieram. Protokół z 54. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie zgłoszono żadnych zarzutów.

Protokół z 55 posiedzenia jest w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3312. L. s. 4393. Tow. tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie p. p. ks. Szpondra o jednorazowy datek na pokrycie kosztów urządzenia wystawy tkackiej — do kom. budżetowej.

3313. L. s. 4394. Tow. „Sokół“ w Gorlicach p. p. Płockiego o subwencyę — do kom budżetowej.

3314. L. s. 4395. Wydz. rusk. polityczn. Towarzystwa „Narodnyj Postup“ w Tłumaczu p. p. Oleśnickiego o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej do komisyi administracyjnej.

3315. L. s. 4396. Tow. Biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego p. p. Jaworskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3316. L. s. 4397. Mieszkańcy Knihinina wsi i Stanisławowa p. p. Huryka w sprawie szkód wyrządzonych wylewami kanału miastowego podczas deszczów — do kom. gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokyj Sojme!

Wże wid dowszych lit misto Stanysławiw swoimy kanałamy załywaje miszkańciw seła Knihinina w ich ohorodach i domostwach. Zachody tych miszkańciw tak do rady powitowoji, jak do starostwa, jak i do magistratu wse pokazały sia bezuspisznymi, i czerez toje, szczo misto Stanysławiw ne widprowadżaje swoho kanału w takij formi, jak należyt, szczoby jeho pohłubyty, ne łysz pry sylnim doszczu, ałe i pry normalnim stani wody załywaje ohorody i miszkania żyteliw Knihinina. Seło Knihinin prosyt otże Wysokyj Sojm, szczoby swojeju uchwałoju spryczynyw misto Stanysławiw do toho, szczoby swoi kanały urjadyło tak, jak należyt.

Siu petycyju ja jak najhorjaczijsze popyraju, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisyji hromadskoji.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyi.

Sretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

3317. L. s. 4402. Ksieni klasztoru św. Kingi w Starym Sączu p. p. ks. Pastora o podwyższenie subwencyi na świeckie nauczycielki przy wydziałowej szkole klasztornej — do Wydziału krajowego.

3318. L. s. 4403. Katarzyna Pogorzelska, wdowa po stróżu Wydziału krajowego p. p. Michalskiego o zaopatrzenie — do Wydz. kraj.

3319. L. s. 4404. Gm. m. Krakowa p. p. Lea o częściową zmianę z 15/2 1905 w Radzie szkolnej kraj. — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Interpelacya

do

Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Zważywszy, że wedle Najwyższego postanowienia z dnia 14. września 1852 roku. (Dziennik praw państwa Nr. 10. z dnia 25. stycznia 1853 r.) miały być utworzone Trybunały pierwszej instancyi w siedzibach wszystkich byłych władz cyrkularnych.

Zważywszy, że postanowienie to przeprowadzone zostało ściśle we wszystkich krajach Monarchii Austryackiej z wyjątkiem Galicyi.

Zważywszy, że i w naszym kraju, jakkolwiek organizacya Trybunałów postępywała wolniej, to jednak obecnie znajdują się już tylko dwa dawne miasta obwodowe nieposiadające dotąd takich Trybunałów, to jest Czortków i Żółkiew.

Zważywszy, że już sam Wysoki c. k. Rząd uznał wreszcie potrzebę założenia takiego Trybunału w mieście Żółkwi i Sejm krajowy uchwałą z dnia 15. lutego 1897 r. za założeniem tegoż się oświadczył, a Koło polskie w Wiedniu już wielokrotnie, a dotąd bezskutecznie sprawę tę urgowało.

Zważywszy wreszcie, że skutkiem braku Trybunału pierwszej instancyi w Żółkwi, wymiar sprawiedliwości w tej tak znacznej części kraju niepomiernie cierpi, zapytują podpisani:

Jakie są powody, dla których Wysoki c. k. Rząd dotąd tej naglącej potrzebie kraju nie uczynił zadość i kiedy ostatecznie do zorganizowania Trybunału pierwszej instancyi w Żółkwi przystąpić zamierza.

We Lwowie 18. listopada 1905.

Starzyński
interpelaut.

Stadnicki, Sznel, Bal, Korol, Brunicki, St. Jędrzejowicz, Milewski, Rayski, Mycielski, Tyszkiewicz, A. Lubomirski, Urbański, Męciński, Skałkowski.

Marszałek. Interpelacyę tę odstępuję p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o przyznanie datku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu okręgu lwowskiego zamiejskiego. (*Aleg. 588*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Wniosków tej samej treści co mój, mianowicie o dodatek drożyźniany dla nauczycieli, przedłożono w tym roku Sejmowi 25.

Zdaje mi się, że jeżeli 25 posłów sejmowych z różnych okolic o to się dopomina, to rzeczywista ogólna potrzeba tego zasiłku zachodzi. Proszę więc, żeby tak samo, jak tamte wnioski i mój był odesłany do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Dep. V. Wydziału krajowego. (*Aleg. 589*).

Sprawozdawca poseł Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w dalszym ciągu dokładał wszelkich możliwych starań w celu usunięcia ze szpitala krajowego lwowskiego kliniki dermatologicznej i okulistycznej jak niemniej 8 sióstr miłosierdzia klinicznych do innego budynku, a to w celu już to poprawy warunków hygienicznych tego szpitala i w celu pomieszczenia lekarzy, którzy w szpitalu mieszkać powinni.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby o ile to w jego mocy, przyspieszył rokowania z c. k. Rządem w sprawie wybudować się mającego zakładu dla położnic w Krakowie.

4. Sejm uznaje potrzebę zaopatrzenia lekarzy okręgowych w razie niezdolności do pracy przez ustanowienie emerytury za przyczynieniem się funduszu krajowego i samych lekarzy okręgowych i poleca Wydziałowi krajowemu, aby odpowiednie wnioski w tej mierze Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Trzecieski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzecieski ma głos.

P. **Trzecieski** Wysoki Sejmie!

Mamy przed sobą bardzo wyczerpujące sprawozdanie wielkiego znawcy stosunków sanitarnych, męża nauki; rozważyć to, co powiedział, jest rzeczą niewątpliwie dodatnią.

W jednym ustępie pisze komisya: „Wydatki na cele zdrowotne w naszym kraju wywierały zawsze niepokojące wrażenie na Wysoką Izbę".

Czy tak jest istotnie? nie wiem, jednak z najgłębszem przekonaniem twierdzę, że tak nie będzie, jeśli udowodnionem zostanie, że zawsze użyto grosza jak najskuteczniej, podzielam przeto dążność wypowiedzianą w innym ustępie sprawozdania:

„Komisya sanitarna pragnie zaznaczyć w obec Wysokiego Sejmu, że dobrze użyte fundusze wydawane na cele zdrowia publicznego, dają krajowi wyniki dodatnie".

Tak jest, aby zachęcić kraj do wydatków na cele sanitarne, może właśnie jest najtrafniejszyą drogą, dać dowód, że te wydatki się opłacają.

Opowiem rzecz, którąśmy się dowiedzieli o wielce Szanownym dawnym naszym koledze, pośle Olpińskim. Był lekarzem w Trembowli; zajęty pracami swojemi, nie myślał ubiegać się o pracę w życiu publicznem, odrywającą go od stałego miejsca pobytu.

Zauważył, że z kilku miejscowości zawsze przychodzą do niego chorzy z tą samą chorobą, malaryą. Postanowił więc zbadać te wioski i zobaczył, że tam są wielkie, nieosuszone błota. Dopomógł do osuszenia błot, stracił pacyentów, ale gdy przyszły wybory do Sejmu, wdzięcznością kierowani dawni pacyenci, ofiarowali mu mandat poselski.

I poseł Olpiński zasiadał tu 6 lat, był referentem ustawy o stosunkach prawnych szpitali i niejedną dodatnią czynnością zaznaczył swój pobyt w tej Izbie, a wskazał nam, jak najlepiej kraj przekonywać należy, że wydatki na cele sanitarne opłacają się sowicie i żałuję do pewnego stopnia, że aczkolwiek z pewnością w wielu miejscowościach kraju jest podobny postęp, nie mamy żadnej o tem podanej urzędownie wiadomości.

Jabym pragnął, żeby dochodziła do najszerszych kół wiadomość, jak rok za rokiem polepszają się stosunki zdrowotne kraju, a ważniejsze pod tym względem jest od samego leczenia chorób, zapobiegania chorobom.

Pragnąłbym wiedzieć n. p., czy wiele takich wypadków zaszło, w których błota osuszano, przez co się zdrowotność pewnych okolic podniosła.

Pragnąłbym wiedzieć, wiele razy wykazali lekarze, że budynki szkolne są nieodpowiednie, szkodliwe dla oczu dzieci, czy inne powodują choroby. Wiele budynków powstało wskutek inicyatywy danej przez lekarzy, czy gmachów sądowych, czy starostw i t. p. Wiele ulic w miasteczkach uregulowano? Wielu szynkarzy ukarano za podawanie fałszywego wina, złych likierów, wódki zaprawianej dla rozpajania, czy kwasem siarczanym, czy wapnem, wiele usunięto istotnie tych trucizn dla ludzi?

Chciałbym wiedzieć, wiele kar wymierzano za sprzedawanie szkodliwych zdrowiu środków spożywczych, jak: złego masła, fałszywej mąki, zmieszanej z piaskiem, niedojrzałych owoców? Wiele na przedstawienie, czy to lekarzy okręgowych, autonomicznych, czy rządowych, zmieniono regulaminów n. p. dla hoteli, domów zajezdnych i t. p.? Pod tym względem wiele jest bowiem braków u nas; zupełnie nie uwzględnia się klimatycznych stosunków, a tu i ówdzie nie ma nawet czystości.

Gdzieindziej istnieje obowiązek, że właścicielowi hotelu nie wolno wynająć mieszkania, nie mającego ciepłoty 14° R. i w każdym pokoju jest termometr, aby przyjezdny mógł się o tej ciepłocie przekonać. U nas tak nie jest nawet we Lwowie i w Krakowie, tembardziej w małych miasteczkach, przyjezdnemu dają zimny pokój, a zanim się tam zapali i ociepli, przyjezdny może się już zaziębić i zachorować. Wielu to ludzi, pracą utrzymujących rodziny, tak straciło zdrowie. A na kolejach ileż to nieprzyjemności podróżnego spotyka. Z bocznych linii, w podróży do Krakowa i Lwowa, brak wagonów turnusowych i w nocy, (bo nocą jeżdżą zwykle ludzie pracy) konieczność czasem i parokrotnego przesiadania się. Na mniejszych stacyach w zimie nie można dostać filiżanki ciepłej herbaty, wody nawet czasem; zaopatrzenie niektórych mniejszych dworców czy to z oszczędności, czy to z innych powodów, wiele pozostawia do życzenia; poczekalnie nie ogrzane, lampy kopcą, a przedewszystkiem brak czystości.

Kraj przyjął z wdzięcznością okólnik p. namiestnika z dnia 1. lipca b. r., mający na celu asanacyę wszystkich miejscowości. Mam przekonanie, że zdziałano już wiele, dokonaną została rzecz bardzo ważna i przyszedł faktycznie moment, iż w kraju w tym kierunku praca się rozwinęła, ale naturalnie nie wszystko już zdziałano.

Nie ulega wątpliwości, że moment jest bardzo poważny, bo doświadczenie uczy nas, że po każdej wojnie jest niebezpieczeństwo zawleczenia cholery. Tego roku jest ono może tem większe, wszak nie wierzymy, aby sprężystość władz w sąsiedniem państwie była taka sama, jak zwykle.

Gdybyśmy na przyszły rok otrzymali sprawozdanie, przedstawiające nam wszystko to, co się w myśl okólnika Eksc. Pana Namiestnika w celu asanacyi kraju stało, byłoby to początkiem zachęty szerszej pracy w tym kierunku i z roku na rok faktycznie przychodzilibyśmy do lepszych zdrowotnych stosunków. To jest nieodzowne.

Chciałbym także, żeby w takiem sprawozdaniu była i kronika żałobna. Niestety co roku jeden lub kilku lekarzy traci życie w walce z tyfusem lub innemi chorobami; ciepłe słowa uznania dla tych pracowników byłyby bardzo na miejscu, pragnąłbym, by o tem wiedziano w kraju nietylko w Wysokiej Izbie. Tu z pewnością w gronie poselskiem jest dla stanu lekarskiego wielka życzliwość i cześć.

Po dowody nie trzeba daleko iść, tego roku uchwalamy potrzebę emerytury dla lekarzy okręgowych, gdy zaszedł dalej fakt istotnie niebywały, że nagły wniosek o udzielenie półmilionowej niemal subwencyi na budowę kliniki we Lwowie, został podpisany przez 88 posłów, pomimo nieuregulowanych jeszcze finansów, a również i ten fakt, że tam, gdzie kraj nie ma żadnych obowiązków, gdzie państwo wskutek wzięcia majątku uniwersytetu w Krakowie ma wszystkie obowiązki wobec klinik, dlatego tylko, żeby przyspieszyć to, co jej jest potrzebne, dla stanu lekarskiego i nauki polskiej, ofiarowano wyjątkowo dar 50.000 koron.

Mógłby ktoś powiedzieć, że gdy żądam dla dobra kraju nowego sprawozdania, winienem wskazać, kto to ma zrobić? Naturalnie nie sam Wydział krajowy, to niemożebne: sieć lekarzy okręgowych nie obejmuje jeszcze całego kraju; zatem tylko w porozumieniu z drugą władzą staćby się to mogło. I tu, jak w pracy, tak i w sprawozdaniu, niestety stoi na przeszkodzie nieszczęśliwy dualizm, najmniej właściwy w spra-

wach sanitarnych, ale mniemam, że przy dobrej woli i przekonaniu o doniosłości celu, można będzie mimo dualizmu złożyć potrzebną ścisłą łączność w działaniu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Wurst.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Wurst ma głos.

P. **Wurst.** Przy sposobności rozprawy nad sprawozdaniem z czynności departamentu V. pragnąłbym kilku słowy zwrócić życzliwą uwagę Wysokiej Izby na szpital we Lwowie. Szpitale tego rodzaju, jak lwowski, będące instytucyami publicznego dobra wysokiego znaczenia, mają przed sobą zadanie podwójne: pierwszym celem jest niesienie pomocy chorym, potrzebującym opieki szpitalnej, drugim niemniej ważnym, jest praktyczne wyszkolenie lekarzy przez rozszerzenie ich teoretycznych wiadomości, praktyką przy łóżku chorego.

A jeżeli zadamy sobie pytanie, czy szpital lwowski w obu tych kierunkach odpowiada zadaniu, to odpowiedź na to pytanie tak bezwarunkowo pomyślnie wypaść nie może, i stwierdzić należy, że szpital lwowski nie w zupełności na wysokości swoich zadań stoi.

Co do uwag, odnoszących się do szpitala samego, to z uznaniem podnieść należy opiekę i staranie, jakiemi go otacza Wydział krajowy, jednak z powodu trudności technicznych i finansowych, usuwanie tych usterek, jakie były do usunięcia, nie jest jeszcze ukończone.

Że jednak Wydział krajowy świadom swego zadania, dowodzi tego rozdane sprawozdanie z czynności Dep. V., w którem wykazuje, co się już zrobiło, w którem nie przemilcza się niczego, i zwraca uwagę na to, co jeszcze zrobić należy. Byłoby do życzenia jednak, ażeby tempo prac, mających istniejące braki usunąć, było nieco szybsze.

Klęską szpitala powszechnego we Lwowie jest stałe, nadmierne przepełnienie chorymi, których liczba się wzmaga, podczas gdy miejsca nie przybywa.

I śmiało twierdzić można, że od czasu, kiedy statut dla szpitala lwowskiego uchwalony został, t. j. od r. 1875 liczba chorych i ilość dni leczenia potroiła się, podczas, gdy nie przybyło równomiernie miejsca dla chorych.

Po zniesieniu dwóch filij szpitalnych, które dawniej istniały i po przeniesieniu umysłowo-chorych do Kulparkowa, po przybudowaniu wreszcie jednego skrzydła gmachu, przybyło wprawdzie trochę miejsca jednakże nie tyle, ile potrzeba, dlatego, że część ubikacyj zajęły SS. Miłosierdzia, które w szpitalu muszą mieszkać. A nawiasem tu wspomnę, że i umieszczenie SS. Miłosierdzia nie odpowiada wymaganiom hygieny. Nadto zajmują tam miejsce kliniki: dermatologiczna i okulistyczna.

Po usunięciu tych klinik, przybędzie trochę miejsca, ale nie tyle, ile potrzeba i mam to przekonanie, że prędzej, czy później zajdzie konieczność pobudowania nowego gmachu i nowych pawilonów — byle stan budżetu krajowego na to pozwolił.

Poza tym głównym brakiem, ma szpital powszechny we Lwowie jeszcze inne, mniejsze, jakkolwiek także nie małej wagi.

Sale operacyjne nie są idealne, brak łazienek dla chorych, brak miejsc ustępowych, które o ile są, nie wszystkie należycie urządzone, brak windy i rozmaitych innych rzeczy, o których wspomina sprawozdanie Wydziału krajowego.

Usterki te mogą być w części usunięte, jak skoro w swoim czasie po usunięciu klinik dermatologicznej i okulistycznej, szpital więcej miejsca na pomieszczenie chorych uzyska.

Tyle co do szpitala samego. Rozchodzi mi się jednak również o to drugie zadanie, jakie ma do spełnienia szpital lwowski — mający stanowić szkołę praktycznego wykształcenia lekarzy, którzy potem idą na prowincyę.

Wiadomo wszystkim, a najbardziej już nam lekarzom samym, że wychodząc z klinik, nie czujemy się jeszcze ukwalifikowanymi do zajmowania się praktyką.

Więc i w interesie własnym i w interesie społeczeństwa, z którem się stykamy, pragniemy rozszerzyć granice naszych wiadomości przez praktyczne wykształcenie w klinikach i szpitalach.

Na tem samem stanowisku stoi i publiczność, tak też pojmuje rzecz kraj i państwo, bo od lekarzy, którzy mają piastować urzędy publiczne, wymaga i egzaminu kwalifikacyjnego i praktyki.

Taką szkołą praktyczną powinny być obydwa powszechne szpitale krajowe, które jednak dzisiaj zadania tego nie wypełniają w tej mierze, w jakiej społeczeństwo żądać tego może.

Jeżeli bowiem przypatrzymy się szpitalowi lwowskiemu, to zobaczymy, że liczba

systemizowanych posad lekarzy pomocniczych jest stanowczo za małą.

Na 10 oddziałów jest sekundaryuszów I. klasy systemizowanych 9, a właściwie, w praktyce tylko 8, bo jeden zajmuje się chemią patologiczną i służby oddziałowej wcale nie pełni.

Sekundaryuszów II. klasy jest 7, a na nieetatowych posad lekarzy adjutowanych kwotą 600 K jest 3. W ten sposób mamy lekarzy pomocniczych 18.

Liczba ta jest stanowczo za małą, szczególnie jeżeli uwzględnimy, że znaczną część czasu poświęcają nie czynnościom ściśle lekarskim, ale więcej natury administracyjnej, i że w r. 1904 miał szpital przeszło 12.300 chorych a dni leczenia było z górą 215.000.

Pragnąc temu złemu stanowi choć w części zaradzić, proponuje Wydział krajowy, ażeby z kwoty 3.600 K przeznaczonej na remuneracye dla lekarzy nieetatowych, stworzyć dotacye dla 5 nowych posad, po 600 K, przez co doszlibyśmy do liczby 23 lekarzy pomocniczych.

Temu zarządzeniu Wydziału krajowego tylko przyklasnąć należy, bo leży ono i w interesie lekarzy i społeczeństwa, byleby tylko kwota 3.600 K przeznaczona na remuneracye dla lekarzy nieetatowych, skreśloną z budżetu nie została.

I zastrzegam się też przed posądzeniem, jakobym przemawiał jedynie w interesie moich młodszych kolegów.

Nie jest mi wprawdzie obojętną sprawa materyalnego ich zaopatrzenia, ale ja na oku mam sprawę ważniejszą — sprawę społeczeństwa — bo się obawiam, że wkrótce mogłoby zbraknąć lekarzy praktycznie wykształconych, w których ręce z ufnością składalibyśmy pieczę o zdrowie i życie własne i naszych najbliższych.

Przypatrzywszy się zaś, jak wyglądają materyalne zaopatrzenia lekarzy, przychodzimy do przekonania, że jest ono wcale niedostateczne.

Wedle statutu z r. 1875, mają sekundaryusze I. klasy 600, sekundaryusze II. kl. 500 złr. rocznej płacy.

W r. 1891 Sejm podwyższył płacę sekundaryuszów I. kl. na 1.400 K, a II. kl. na 1.200 K, wstawiając równocześnie 3 posady lekarzy adjutowanych, o których wspomniałem.

Nadto należy się sekundaryuszom I. kl. na podstawie statutu szpitalnego wolne mieszkanie w szpitalu z światłem i opałem.

Tymczasem z tego prawa korzysta tylko 3 sekundaryuszów, a to poprostu z fizycznego braku miejca, nie otrzymując za to żadnego finansowego wynagrodzenia.

Że młody człowiek, o najskromniejszych nawet wymaganiach w tak dużem mieście jak Lwów, z płacy 1.200 do 1.400 K wyżyć nie może, to rzecz tak znana, że nad nią zastanawiać się nie będę; faktem jest, że samo mieszkanie zabiera 45 do 50% płacy.

(P. Mars. O, i wiele więcej!)

Wobec tych trudności egzystencyi, wkrada się do kół młodych lekarzy szpitalnych pewne zniechęcenie, i faktem jest, że w ostatnich czasach znaczna ich liczba przeniosła się na prowincyę, opuszczając szpital.

A czy to jest z korzyścią dla szpitala i dla społeczeństwa — pod tym względem nie mam żadnej wątpliwości.

Społeczeństwo ma prawo wymagać, ażeby lekarz był nietylko teoretycznie ale i praktycznie wykształcony, i lekarz sam pragnie praktycznej kwalifikacyi, — a co się stanie jeśli jej braknie?

Czy będziemy zdrowie nasze i naszych najbliższych oddawać bez obawy niewyszkolonym praktycznie lekarzom?

Lekarze szpitala lwowskiego wnieśli do Wys. Sejmu petycyę o poprawę losu; rezolucyi nie stawiam, pragnę tylko, ażeby i Wydział krajowy i Sejm sprawę zaopatrzenia lekarzy, ze względu nie tyle na nich ile ze względu na dobro ogółu, życzliwie traktować zechciał

(*Brawa*).

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydz. kraj. p. **Onyszkiewicz.**

Z światłemi a nader trafnemi uwagami p. Trzecieskiego, których przewodnią myślą było przekonanie, że ścisłe wykonanie policyi zdrowia leży w interesie kultury ogólnej, najzupełniej się zgadzam i za wypowiedzenie tych uwag szczerze jestem mu wdzięczny.

Co do uwag poczynionych przez p. Wursta, który poddał pewnego rodzaju rozpatrzeniu stosunki ujemne w szpitalu powszechnym we Lwowie, muszę podnieść, że

p. Wurst sam poniekąd usprawiedliwił panujący stan rzeczy, wskazując, że przepełnienie w szpitalu jest najgłówniejszą przyczyną usterek, jakie odczuwać się dają, i że poprawa rzeczywista, da się osiągnąć, gdy powód usterek, t. j. umieszczenie klinik w szpitalu, usunięty zostanie.

Jeśli p. Wurst dostrzegł jeszcze inne usterki i braki, to zwrócę uwagę, że są one po największej części połączone ściśle ze strukturą gmachu i usunięcie ich byłoby rzeczą nadzwyczaj trudną, a co do życzenia, ażeby poprawa stosunków, jakie poddał krytyce, nastąpiła w szybszem tempie, to rzecz ta zależy głównie od usunięcia przepełnienia, co znowu zawisłem jest od sprawy poruszonej wnioskiem p. Marsa t. j. załatwienia układu co do usunięcia kl nik z szpitala powszechnego we Lwowie.

Na konkluzye jednak ostateczne p. Wursta, nie mogę nie odpowiedzieć jedną uwagą.

P. Wurst, skonstatował, że szpital nie stoi na wysokości swego zadania.

Otóż o ile szpitpl spełnia zadanie, to da się ocenić z rezultatów leczenia.

Procent śmiertelności w szpitalu lwowskim wynosi 7%, i w porównaniu n. p. z wiedeńskim przedstawia się o wiele korzystniej, bo tam jest 11%, szpital Rudolfa ma 11% szpital w Pradze nie o wiele różni się od naszego.

Jeżeli więc pomimo tych usterek, osiąga się rezultat tak korzystny, że należy do najkorzystniejszych — to nie można powiedzieć, że szpital nie stoi na wysokości zadania.

Zauważył prócz tego p. Wurst, że liczba lekarzy jest za małą o tyle, że mogą powstać wątpliwości, czy jest w należytym stosunku do liczby chorych i dni leczenia.

Rzeczywiście, od pewnego czasu umniejsza się liczba praktykantów lekarskich.

Fakt ten istotnie daje dużo do myślenia i gdyby to miało pozostać na trwałe, gdyby ten stan miał się utrzymać albo dalej się pogarszać, w ówczas rzeczywiście zaszłaby może potrzeba pomyśleć o powiększeniu liczby lekarzy szpitalnych.

Do tej chwili brak lekarzy szpitalnych czuć się nie daje, a to tembardziej, że muszę skonstatować, iż od pewnego szeregu lat liczba dni liczenia, czyli i raczej mówiąc, frekwencya szpitali się zmniejsza.

Jak długo więc ten stan zachodzi, że liczba dni leczenia się zmniejsza, ma tendencyę zniżkową, a z drugiej strony, jak długo liczba lekarzy pomocniczych, którzy znaczne oddają usługi w służbie lekarskiej, nie umniejsza się, tak długo o braku lekarzy szpitalnych mowy być nie może.

Jeżeli jednak podnoszą się głosy, że liczba praktykantów się zmniejsza, to być może, że Wydział kraj. będzie się starał poddać rozwadze etat szpitali pod względem posad.

Co do wynagrodzenia dla lekarzy, to popozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że byłoby może w interesie służby publicznej i w interesie utrzymania prawidłowego stosunku między władzą a urzędnikami, ażeby każdą troskę o ich los pozostawić przedewszystkiem tej władzy, t. j. Wydziałowi krajowemu.

Skoro więc ta sprawa jest tu poruszona i podniesiona, to muszę zwrócić na tę okoliczność uwagę, że w pierwszym rzędzie jest to rzeczą, obowiązkiem i troską Wydz. kraj., a można mu zaufać, że on słuszne interesa i potrzeby będzie miał na uwadze i o nich nie zapomni.

Jednak, powtarzam raz jeszcze, należałoby sprawę uregulowania prawidłowego stosunku między władzą, a urzędnikami pozostawić tej najwyższej władzy administracyjnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.** Wysoka Izbo!

Wdzięczny jestem bardzo p. Trzecieskiemu za stanowisko, jakie zajął w tej sprawie, jestem bowiem zdania, że w Wydziale krajowym, departament nie jest tylko czynnikiem wykonawczym woli Wysokiego Sejmu, ale, że w nim powinna powstawać i z niego powinna płynąć inicyatywa poprawy stosunków sanitarnych, którąby była przedmiotem obrad komisyi sanitarnej, uchwał Wysokiego Sejmu, a której wyniki byłyby korzyścią dla kraju.

P. Trzecieski dotknął różnych kwestyj ważnych, wydających się na pozór drobiazgowemi, które jednak mają doniosłe znaczenie w życiu naszem społecznem i ekonomicznem, a odnoszą się do spraw, dotyczących stanu zdrowotnego w naszym kraju.

Niewątpliwie zajęcie się temi kwestyami byłoby bardzo pożyteczne, przyniosłoby wiele dobrego.

Nie chcę nad tem rozwodzić się szeroko, chociaż mógłbym na to, co powiedział

p. Trzecieski, dostarczyć wiele argumentów i dowodów.

W porę i we właściwym kierunku wydane zarządzenia, są w stanie wiele zdziałać, na co niech posłuży jako dowód to, co jako sprawozdawca przedstawiłem Wysokiej Izbie z tego miejsca przed laty dwoma, że w czasach ostatniej cholery, rozporządzenia, wydane przez ówczesnego namiestnika, a dzisiejszego posła Kazimierza hr. Badeniego, zmniejszyły śmiertelność w naszym kraju o 4%.

Ogólną tak znaczną poprawę warunków zdrowotności uzyskało się głównie rozporządzeniami, które wówczas z okazyi istniejącej cholery zostały wydane.

Odpowiednie rozporządzenia wyjednane u c. k. Rządu, mogłyby niewątpliwie zaradzić złemu i usunąć wadliwości, na które się p. Trzecieski użala.

Niesłuszne jest zapatrywanie, że sprawy te nie należą do zadań departamentu V. albowiem mamy inny czynnik w kraju, który się tem zajmować powinien.

Mamy organa w Namiestnictwie, które o tem myśleć powinny, niemniej atoli jest obowiązkiem władz autonomicznych zbieranie spostrzeżeń, śledzenie za przyczynami wadliwości i domaganie się u władz rządowych, aby je usunął i tym sposobem sprawy ku lepszemu poprowadził.

Z tem, co powiedział p. Trzecieski o stosunkach sanitarnych zgadzam się, bo to jest wszystko prawdą, niemniej zgadzam się na zaznaczoną potrzebę postępowania zapobiegawczego, na większe uwzględnienie zasad hygieny.

Nie mogę się zgodzić tylko z zapatrywaniem, że wydatki na sprawy sanitarne nie były niepokojącemi dla Wysokiej Izby.

Wydatki na potrzeby sanitarne wzrastają bardzo znacznie i podnoszą się z roku na rok.

Wobec naszych stosunków finansowych, wobec tego, jak wyglądają coroczne sprawozdania o budżecie krajowym, nic dziwnego, że wydatki te Wysoką Izbę niepokoją i że ona dąży z jednej strony do oszczędności, a z drugiej strony jest dla spraw sanitarnych za mało ofiarną.

Obowiązkiem właśnie jest komisyi sanitarnej wykazać, że istotnie zachodzi konieczna potrzeba większej ofiarności Wysokiego Sejmu.

Ja myślę, że wszyscy posłowie są również tego przekonania, że sprawy sanitarne wymagają większej ofiarności, i że tylko trudności finansowe powstrzymują ich w zaspokojeniu potrzeb sanitarnych w kraju.

Aczkolwiek się temu nie dziwię, że taki kierunek w Wysokiej Izbie panuje, to przecież sądzę, że dobrze się stało, że rzecz w Wysokiej Izbie wytoczoną została, gdyż wydatki na cele zdrowia publicznego wynikają u nas z konieczności ustawowej, wynikają ze zobowiązań, jakie poprzednicy nasi w tej Wysokiej Izbie wobec kraju zaciągnęli.

Zaspokojenie potrzeb sanitarnych naszego kraju, nie jest rzeczą tylko większej, lub mniejszej ofiarności, nie rzeczą dobrej woli, ale rzeczą obowiązku Wysokiej Izby.

P. Trzecieski opowiedział bardzo piękną rzecz o dalszym koledze sejmowym, Drze Olpińskim.

Ja zaś przypomnę, że zeszłego roku opowiedziałem fakt, który się zdarzył w Gorlicach.

Zaszła tam mianowicie rzecz niebywała, że włościanie okoliczni, przekonawszy się, że za mało jest łóżek w szpitalu, przynieśli lekarzowi kierującemu szpitalem 3.000 kor. z prośbą, ażeby zakupił za te pieniądze więcej łóżek dla chorych.

Takich faktów możnaby wyliczyć więcej.

Fakty te wykazują, do jakiego stopnia warstwy ludności, nawet najmniej oświecone, odczuwają dobroczynne i korzystne działanie urządzeń sanitarnych i jak je wysoko cenią, jeżeli są zdolne nawet do tak wysokich ofiar pieniężnych.

Lud nasz za darmo nie płaci i pieniądze wkłada tylko tam, gdzie widzi korzyści.

Fakty takie powinny znaleść oddźwięk w Wysokiej Izbie.

Nie mam zwyczaju być sentymentalnym, dlatego też w kwestyi uczuć Wysokiej Izby żywionych dla stanu lekarskiego, nie będę zabierał głosu.

Przechodząc do spraw szpitalnictwa, muszę zaznaczyć, że w pewnym kierunku stwierdzić możemy znaczne polepszenie.

Komisya sanitarna zaznaczyła to w swojem sprawozdaniu, że szpitalnictwo krajowe poprawiło się w kilku ostatnich latach tak, jak się nie poprawiło przez wiele lat poprzednich — ale dotyczy to tylko szpitali prowincyonalnych.

Braki wprawdzie jeszcze istnieją wielkie, ale nie są tak znaczne, jak były przedtem.

Natomiast wyznać muszę szczerze i przyznać zupełną słuszność p. Wurstowi, że jego zarzuty co do braków w szpitalach krajowych, są uzasadnione.

Braki, jakie wykazał p, Wurst w szpitalu lwowskim, istnieją i w krakowskim, co też komisya sanitarna zaznaczyła w kilku miejscach swego sprawozdania.

Głową muru przebić trudno i jeżeli stosunki finansowe na większą ofiarność funduszu krajowego nie pozwalają, w takim razie musimy czekać sposobniejszej chwili, albo szukać innych sposobów, aby te stosunki się poprawiły.

Czekanie do niczego nie doprowadzi, bo potrzeby sanitarne będą się ustawicznie mnożyć i do istniejących, będą się przyczyniać nowe braki.

Skoro fundusz krajowy nie może dostatecznych sum ofiarować, trzeba szukać innych sposobów, czy drogą zmiany ustawy, czy żądaniami skierowanemi do c. k. Rządu, aby przyszedł z pomocą i tymi sposobami albo wydatki obniżyć, albo zdobyć uboczne fundusze.

Bądź co bądź, tak w kwestyi poruszonej przez p. Trzecieskiego, jakoteż w kwestyi, dotyczącej stanu szpitali krajowych, zwracam się w tej chwili z prośbą do Wydziału krajowego, a w szczególności do szefa departamentu, który zawsze w tych sprawach okazywał wiele dobrej woli, o pewną inicyatywę, prowadzącą do stworzenia programu, w celu sanacyi szpitalnictwa krajowego.

Poruszone zostały w dyskusyi różne kwestye, których nie mogę pozostawić bez wyjaśnienia z mojej strony.

I tak: w sprawie szpitala lwowskiego, odpowiedział p. szef departamentu V., p. Wurstowi, że szpital lwowski wykazuje bardzo dobre wyniki lecznicze, bo procent śmiertelności jest lepszy jak w szpitalach wiedeńskich.

Nie mogę z tego miejsca inaczej powiedzieć, jak w ten sposób, że nie zupełnie zgadzam się z wywodami p. szefa departamentu.

Leczenie chorych, wyniki lecznicze i procent śmiertelności w pewnym zakładzie, są bardzo często zależne od bardzo wielu okoliczności.

Porównanie ze stosunkami wiedeńskimi zupełnie nie może wytrzymać krytyki — dlatego, że tam zachodzą inne warunki co do przyjmowania chorych, dalej stosują tam inny sposób przenoszenia chorych z klinik na oddziały szpitalne, aniżeli u nas.

Szpitale wiedeńskie mieszczą bardzo znaczną ilość chorych na gruźlicę, co podnosi procent śmiertelności w szpitalach.

Że w szpitalu lwowskim wyniki leczenia są dobre, to fakt, a jeżeli są dobre, to jest to zasługą lekarzy, którzy dochodzą do tych wyników ciężką i sumienną pracą, a nie tego, żeby szpitale miały dobre warunki.

Procent śmiertelności, jego zwiększanie się lub zmniejszanie, jeszcze niczego nie dowodzi.

Że szpitale takie jak lwowski i krakowski powinny być zarazem szkołą, do której dążą młodzi lekarze, to nie ulega wątpliwości.

Otóż co się tyczy tej sprawy, to p. szef departamentu sam przyznał, że liczba praktykantów się zmniejsza i że jest ich bardzo niewielu.

Co to znaczy i czego dowodzi? To dowodzi, że młodzi lekarze, którzy szukają sposobności praktycznego wykształcenia, w tych szpitalach go nie znachodzą i wyjeżdżają bardzo często przy bardzo szczupłych funduszach do szpitali zagranicznych, gdzie ich też spotykamy, albo się trzymają przy klinikach, albo co najczęściej, bez praktycznego wyszkolenia udają się na prowincyę na praktykę.

Zadania zatem szkoły dla lekarzy, szpitale nasze — mojem zdaniem, nie spełniają w tej mierze, jakby to być powinno.

Na tem traci kraj, bo nie ma w szpitalach krajowych sił pomocniczych, tracą młodzi lekarze, których praktyczne wyszkolenie musi być postulatem kraju.

Sprawa stanowiska, jakie dzisiaj zajmują lekarze szpitalni, ich stosunek do Wydziału krajowego, a względnie sprawa zaopatrzenia tych lekarzy, to sprawy ważne, które zasługują na zastanowienie się nad niemi.

Dziwnem się wydaje, że o niej ani komisya sanitarna, ani głosy lekarskie w tej Wysokiej Izbie się nie odzywają, jeżeli jakieś słowa w tej kwestyi padły, to bardzo ich było nie wiele.

Dziś dopiero od lat kilku kwestya ta została prawie pierwszy raz poruszona przez p. Wursta i chciałbym to wytłumaczyć.

Publiczność nie zna stosunków lekarskich, a lekarze nie chcieli przemawiać za sobą ani w komisyi sanitarnej, ani w Wysokiej Izbie nie dlatego, aby im się dobrze działo, nie dlatego, żeby oni byli zabezpieczeni, tylko dlatego, że w tym kierunku lekarze zachowują się z całą skromnością, że lata czekali inicyatywy z innej strony, wyczekiwali inicyatywy ze strony władz decydujących.

Przemawiam jako referent komisyi sanitarnej, dlatego zastrzegam się — że mówię to z mego osobistego stanowiska — że nie mogę się zgodzić na stanowisko które zaznaczył p. szef departamentu, że tej rzeczy nie powinno się podnosić lecz troskę o to powinno się zostawić Wydziałowi krajowemu, który sam, jeżeli będzie widział, że lekarze są w trudnem położeniu, to sam do nich przyjdzie, o nich się postara i będzie o nich pamiętał.

Że lekarzom się źle dzieje że lekarze pracują w szpitalach w ciężkich warunkach, to fakt, a głosy żadne w ich sprawie się nie zaznaczają.

Ja jestem przekonany o dobrej woli i intencyi Wydziału krajowego, jestem przekonany o najlepszej intencyi Sejmu, ale wspomniałem już i wiem o tem, że stosunki finansowe są trudne, że one nie dozwalają rozszerzyć ręki tak, jakby może tego sobie właśnie te władze życzyły.

W dzisiejszych czasach i w dzisiejszych warunkach ten, kto potrzebuje, musi się zacząć upominać, gdyż słyszeliśmy już argumenta w tej Wysókiej Izbie: poco poruszać rzeczy, o które się nie skarżą i dawać tam, gdzie nie żądają.

Jeżeli się nie skarżą i nie żądają, widocznie nie potrzebują, a temu, który nie potrzebuje, nie należy dawać.

To są pojęcia, które są już utarte i w tej Wysokiej Izbie mają swoją przeszłość, dlatego przykro mi, ale pod tym względem nie mogę się zgodzić z p. szefem departamentu.

Te kwestye pozostawiam, jako nienależące w ścisłem tego słowa znaczeniu, do sprawozdania dep. V. i podniosę je przy innej sposobności, gdy będzie mowa o warunkach lekarskich w naszym kraju.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w dalszym ciągu dokładał wszelkich możliwych starań w celu usunięcia ze szpitala krajowego lwowskiego kliniki dermatologicznej i okulistycznej jak niemniej 8 sióstr miłosierdzia klinicznych do innego budynku, a to w celu już to poprawy warunków hygienicznych tego szpitala i w celu pomieszczenia lekarzy, którzy w szpitalu mieszkać powinni.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby o ile to w jego mocy, przyspieszył rokowania z c. k. Rządem w sprawie wybudować się mającego zakładu dla położnic w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

Sejm uznaje potrzebę zaopatrzenia lekarzy okręgowych w razie niezdolności do pracy przez ustanowienie emerytury za przyczynieniem się funduszu krajowego i samych lekarzy okręgowych i poleca Wydziałowi krajowemu, aby odpowiednie wnioski w tej mierze Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła

gmachu sejmowego na pomieszczenie biur Wydziału krajowego. (*Al. 590*).

Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do budowy na parceli lk. $490^1/_1$ w realności lk. $717^3/_4$ A), będącej własnością funduszu krajowego, trzypiątrowego skrzydła gmachu sejmowego kosztem nie przekraczającym sumy 260.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie budowy skrzydła gmachu sejmowego na pomieszczenie biur.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*):

Sejm upoważnia Wydział krajowy do budowy na parceli lk. $490^1/_1$ w realności lk. $718^3/_4$ A), będącej własnością funduszu krajowego, trzypiątrowego skrzydła gmachu sejmowego kosztem nie przekraczającym sumy 260.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy m. Dębicy w przedmiocie udzielenia tej gminie przez Bank krajowy pożyczki komunalnej 214.293 koron na budowę gmachu gimnazyalnego, (*Al. 591*).

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że zaciągnięcie przez gminę miasta Dębicy pożyczki na budowę gimnazyum jest usprawiedliwione ważnością i pożytecznością celu i że zaciągnięcie tej pożyczki jest konieczne;

zważywszy, że zezwolenie na zaciągnięcie tej pożyczki należy w myśl §. 98. ustawy gminnej z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51 do kompetencyi Rady gminnej i Rady powiatowej, udzielanie zaś pożyczek komunalnych ze strony Banku krajowego należy w myśl §. 36. statutu tegoż Banku do kompetencyi Dyrekcyi i Rady nadzorczej, której uchwały podlegają załatwieniu Wydziału krajowego;

zważywszy dalej, że §. 71. ustęp ostatni powołanej wyżej ustawy gminnej nadaje prawo i obowiązek Radzie powiatowej wstawienia z urzędu do wydatków budżetu gminy takich należytości, które gmina uiścić jest obowiązaną bądź na mocy ustawy, bądź na mocy wyroku lub dokumentu mającego moc egzekucyjną, a których to należytości Rada gminna do budżetu wstawiaćby się wzbraniała i że na pokrycie tego rodzaju przymusowo wstawionych wydatków Rada powiatowa ma również prawo i obowiązek w razie potrzeby nałożyć odpowiednie dodatki gminne do podatków bezpośrednich, że zatem powołany wyżej §. 71. ust. gm. zabezpiecza spłatę rat pożyczki;

zważywszy wreszcie, że na wypadek, gdyby zachodziła potrzeba nałożenia w gminie tak wysokich dodatków gminnych, iżby na ich zezwolenie w myśl ostatniego ustępu §. 82. ust. gm. potrzeba uchwały Sejmu i Najwyższego zezwolenia, Sejm wobec celu

pożyczki i wobec powołanego wyżej §. 71. ust. gm. na pobór tych wyższych dodatków ze swej strony niewątpliwie zezwoli;

Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu petycyę gminy miasta Dębica w przedmiocie zezwolenia jej na zaciągnięcie pożyczki na budowę gimnazyum do urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu z czynności Dep. VI. Wydziału krajowego. (*All. 592*).

Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1904. p koniec czerwca 1905.

2. Sejm ponawia uchwały swoje z dnia 19. października 1903 i 27. października 1904 dotyczące otwarcia nowych sądów obwodowych i powiatowych i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie i sądu powiatowego w Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sadów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie;

c) zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia nowych sądów powiatowych w Toporowie, Rybotyczach, Kozłowie, Chorostkowie, Czchowie, Narolu i Skale, o które dotyczące gminy petycyami do Ls. 1.803, 1.850, 1.986, 3.354, 3.428, 3771, 2.812, 3.394, 3.780 i 4.212 ex 1905 upraszają.

Rezolucyą tą załatwione zostają petycye do Ls. 1.803, 1.850, 1.986, 3.354, 3.428, 3.771, 2.417, 2.812, 3.394, 3.651, 3.704, 3.780 i 4.212 ex 1905.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu?

P. **Szwed.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie.

Ustanowienie nowego sądu powiatowego w Jeleśni w powiecie Żywieckim jest niezbędnie potrzebne, bo odległość niektórych gmin do sądu powiatowego w Żywcu — do którego obecnie należą — wynosi od 25—28 kilometrów — a ludność okolicy Jeleśni wynosi około 18 tysięcy mieszkańców.

A ponieważ Wysoki Sejm uchwałą z dnia 6. lutego 1895. i z dnia 15. lutego 1897. zgodził się na założenie nowego sądu powiatowego w Jeleśni — stawiam przeto poprawkę.

Ażeby we wniosku 2. lit. b. do utworzyć się mających sądów powiatowych. — po słowie „Zawałowie“ dodać słowa i „Jelesni“ a „i“ przed „Zawałowie“ opuścić.

Marszałek. Kto popiera dodatek p. Szweda, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szaetzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szaetzel.

P. **Schätzel.** Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat jesteśmy zarzucani formalnie petycyami z całego kraju o pomnożenie ilości sądów w kraju. Żądania te kraju są zupełnie uzasadnione i usprawiedliwione, bo pod względem ilości sądów i co do obsad sądowych jesteśmy faktycznie postponowani w stosunku do krajów zachodnich.

Tymczasem potrzeba nasza jest wyższą od innych krajów, jeżeli się uwzględni, że stosunki nasze prawne są mniej uregulowane, że poczucie nasze prawne jest mniej wyrobione a zatem opieka sądowa jest bardziej potrzebna, jak w innych prowincyach.

Nie potrzebuję zapewniać, jakie znaczenie ekonomiczne i społeczne dla kraju ma odpowiednia organizacya sądowa. A

tymczasem nasz kraj pod tym względem jest przez państwo zupełnie zignorowany, i zaniedbany. My te petycye z roku na rok popieramy, ale te usiłowania są bezkuteczne, bo rząd zupełnie je ignoruje a nawet przeważnie na nie nie odpowiada.

Lecz najwyższym może objawem lekceważenia interesów kraju jest sprawa otwarcia sądu obwodowego w Czortkowie.

Jeszcze r. 1899 sprawa ta otwarcia sądu obwodowego w Czortkowie, uzyskała sakcyę cesarską.

Zdawało się, że ta istotna potrzeba okolic tamtejszych i w ogóle ten nadmiar i balast jaki dziś obciąża sąd obwodowy tarnopolski, zostanie usunięty i sądzono że sprawa ta zostanie w interesie kraju odpowiednio załatwiana.

Tymczasem rząd w sposób urągający interesom kraju, tę sprawę z roku na rok przeciąga.

Przeciąga ją dla tego pozoru że nie ma odpowiedniego ulokowania dla sądu, a nie buduje tego sądu, by znów go nie otworzyć.

To jest sprawa, która wymaga ze strony kraju najsilniejszego nacisku na sfery rządowe, a ponieważ nie wierzę bardzo w skuteczność naszych rezolucyi, które są ignorowane, sądzę że tu jest rzeczą naszej delegacyi, by z tej kwestyi zrobiła sprawę poprostu zaufania kraju i delegacyi dla rządu i żeby tym naciskiem nareszcie wywołała to sprawiedliwe zadośćuczynienie interesowi kraju.

Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału kraj. p. Glidziuk.

Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk**. Wysoki Sejmie!

Zabieram głos, aby dać kilka wyjaśnień co do żądania p. Szweda mianowicie co do otwarcia sądu powiatowego w Jeleśni. Sejm na posiedzeniu z dnia 6. lutego 1895. powziął był następującą uchwałę:

(*czyta*)

»Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskiem wyraża c. k. Rządowi w myśl ustawy z dnia 11. czerwca 1868 r. (N. 59. Dz u. p.) swe zdanie, że w interesie dogodności mieszkańców tudzież należytego wymiaru sprawiedliwości pożądanem jest wielce i należy przenieść siedzibę c. k. Sądu powiatowego z Ślemienia — im prędzej i pilniej do Suchy, pod warunkiem utworzenia równocześnie Sądu powiatowego w Jeleśni z następującym przydziałem gmin, do poszczególnych sądów powiatowych z tego ustroju się nastręczającym:

1. do Sądu powiatowego w Jeleśni, gminy: Jeleśna, Pewel mała, Mutne, Pewel wielka, Koszarawa, Sopotnia mała, Przyborów, Sopotnia wielka, Hucisko, Krzyżowa i Kobielów — (należących dotąd do powiatowego Sądu w Żywcu).

2. do Sądu powiatowego w Żywcu, przydzielonoby z okręgu dotychczasowego w Ślemieniu — gminy: Pewel, Gilowica, Łysina, Kocierz ad Rychawld, Kocierz ad Moszczanica, Okrajnik, Łękawica, Rychwałd, Rychwałdek i Oczków.

3. do Sądu powiatowego w Suchy resztę gmia okręgu sądowego w Ślemieniu: Koców, Krzeczów, Kuków, Kurów, Lachowice Las, Pewelka, Ślemień, Sucha i Stryszawa.

4. C. k. Sąd powiatowy w Ślemieniu tem samem miałby zostać zwinięty.«

Uchwała ta Sejmu udzielona została ck. Namiestnictwu, które znowu przesłało ją Ministerstwu. Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło dochodzenia w tej sprawie przez Sąd wyższy krajowy w Krakowie, zaznaczając wyraźnie w reskrypcie z 11.11 18.6. że sąd w Jeleśni otworzony nie będzie.

Mimoto, że Prezydyum Wyższego Sądu krajowego w Krakowie popierało uchwałę Sejmu, widziało się jednak potem wobec stanowczego oświadczenia Ministeryum spowodowane zrobić następujący projekt w razie decyzyi przeniesienia sądu ze Ślemienia do Suchej. A mianowicie zaprojektowało ono tak:

(*czyta*)

»zaprojektowano przyłączenie do okręgu Sądu żywieckiego 10 gmin od strony zachodniej z okręgu Sądu Slemieńskiego, a mianowicie gmin Gilowice, Kocierz ad Moszczanica, Kocierz ad Rychwałd Łękawica, Łysina, Oczków, Okrajnik, Pewel, Rychwałdek i Rychwałd o powierzchni 65·13 km. z ludnością 8.148, tudzież utworzenie Sądu powiatowego w Suchy z 10 wschodnich gmin i obszarów dworskich, obecnie do sądu w Ślemieniu należących, a mianowicie z gmin Kocoń, Krzeszów, Kuków, Kurów, Lachowice, Las, Pewelka, Slemień, Stryszawa, Sucha o powierzchni 221·34 km. z ludnością 18437 dusz, oraz z 3 gmin do Wadowickiego Sądu powiatowego należących t. j. z gmin Sleszowice, Tarnawa i Zembrzyce o

powierzchni 38·89 km. z ludnością 5126 dusz.“

Tę uchwałę swoją Prezydyum Wyższego Sądu krajowego udzieliło Wydziałowi kraj. oświadczył się, czy zgadza się na podobny projekt rozdzielenia tych gmin przy sposobnosci przeniesienia sądu powiatowego ze Slemienia do Suchy.

Na to odpowiedział Wydział krajowy, że stanowczo obstaje przy uchwale Sejmu z 6. lutego 1895 tj. że wtenczas tylko zgodzi się, jeżeli równocześnie zostanie otwarty sąd powiatowy w Jeleśni. Po raz wtóry znowu odniosło się Prezydyum Wyższego Sądu do Wydziału krajowego z ponowną prośbą i powiada, że inaczej będzie zagrożone, że Sąd powiatowy ze Slemienia do Suchy nie zostanie przeniesiony.

Wydział krajowy mimoto obstał przy swej uchwale mowiąc, że stanowczo obstaje przy wspomnianej uchwale Sejmu.

Na to ponowne oświadczenie Wydziału krajowego, przyszło rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z 25.1 1904 w którem jest powiedziane tak:

(*czyta*)

»Na zasadzie §. 2. ustawy z 11. czerwca 1868 Nr. 59 Dz. p. p. przenosi się siedzibę sądu powiat. ustanowionego dla slemieńskiego okręgu ze Slemienia do Suchej. Dzień wejścia w życie tego rozporządzenia oznaczy i ogłosi się dodatkowo «

Dalej jest rozporządzenie z tego samego dnia Ministeryum sprawiedliwości z 25.1 1904 dotyczące przydzielenia gmin z ck. okręgu sądu powiatowego w Slemieniu do okręgu sądu powiatowego w Żywcu w Galicyi,

(*czyta*)

„na zasadzie §. 2. ustawy z 11. czerwca 1868. Nr. 59. Dz. p. p. wyłącza się gminy, względnie obszary dworskie: Gilowice, Kocierz ad Rychwałd, Łękawica, Łysina, Oczków, Okrajnik, Pewel, Rychwałd i Rychwałdek z okręgu sądu powiatowego w Slemieniu i przydziela się je do okręgu sądu powiatowego w Żywcu.

Rozporządzenie to wchodzi równocześnie w życie z rozporządzeniem co do przeniesienia tego sądu.“

Teraz właśnie przed dwoma dniami przyszło dalsze rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 8. listopada 1905, gdzie powiedziano, że Sąd w Suchej zostanie otworzony w dniu 1. stycznia 1906.

Taki jest stan rzeczy co do otwarcia Sądu w Jeleśni.

Wydział krajowy obstawał przy uchwałach Wysokiego Sejmu, a jednak mimo poparcia przez Wyższy Sąd krajowy, Ministerstwo postanowiło przenieść siedzibę sądu ze Slemiema do Suchej — nie zarządzając nic, co do utworzenia sądu w Jeleśni.

P. **Szwed.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Szwed ma głos.

P. **Szwed.** Wysoka Izbo!

Jeszcze raz muszę poprzeć sprawę utworzenia sądu powiatowego w Jeleśni.

Okolica Jeleśni liczy około 18.000 ludności, a odległość ztamtych stron do Żywca wynosi 26 do 28 klm.

Jest to odległość zatem bardzo wielka. Okolica jest górska, komunikacya trudna, a w razie większych śniegów, ludność na czas do sądu dostać się nie może.

Dlatego zachodzi wielka potrzeba ustanowienia tam sądu powiatowego.

Wysoki Sejm powziął już w tym kierunku uchwałę i dlatego jeszcze raz bardzo proszę, aby w rezolucyi komisyi, była wyrażoną także miejscowość Jeleśnia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Wysoki Sejmie!

Narzekania p. Schätzla na powolność Rządu w otworzeniu Sądu obwodowego w Czortkowie znalazły dodatni wyraz w sprawozdaniu komisyi prawniczej o czynności Departamentu VI. Wydziału krajowego i do tego nie mam nic do dodania.

Co się tyczy rezolucyi p. Szweda, to zauważam, że komisya prawnicza nawiązała swoje sprawozdanie do sprawozdania Wydziału krajowego, gdzie o Jeleśni wcale nie ma mowy, dlatego też i w naszem sprawozdaniu o Jeleśni nie ma wzmianki.

Po wyjaśnieniach jednak ze strony Szan. Członka Wydziału krajowego nie mam nic przeciwko rezolucyi p. Szweda i przyjmuję ją imieniem komisyi tem bardziej, że Wysoki Sejm już raz powziął taką uchwałę.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu VI. za czas od 1. lipca 1904 po koniec czerwca 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Po przyjęciu poprawki p. Szweda, wniosek opiewa (*czyta*:)

2. Sejm ponawia uchwały swoje z dnia 19. października 1903 i 27. października 1904 dotyczące otwarcia nowych sądów powiatowych i obwodowych i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie i sądu powiatowego w Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzaniem z 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Buchni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach, Zawałowie i Jeleśni.

c) zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia nowych Sądów powiatowych w Toporowie, Rybotyczach, Kozłowie, Chorostkowie, Czhowie, Narolu i Skale, o które dotyczące gminy petycyami do Ls. 1.803, 1.850, 1.896, 3.454, 3.428, 3.771, 2.312, 3.394, 3.780, i 4.212 ex 1905 upraszają.

Rezolucyą tą załatwione zostają petycye do Ls. 1.803, 1.850, 1.986, 3.254, 3.428, 3.771, 2.417, 2.812. 3.394. 3.651, 3.704, 3.780 i 4212 ex 1905.

Marszałek. P. Sprawozdawca przyjął rezolucyę p. Szweda. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek wraz z poprawką p. Szweda, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 11. i 15. ustawy urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. (*Alleg. 593*).

Sprawozdawca p. Władysław Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*.)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Władysław **Czaykowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . . zmieniająca postanowienia §§. 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 26. lipca 1904 Nr, 87 Dz. u. kr., urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych, tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Paragrafy 11. i 15. ustawy krajowej z dnia 28. lipca 1897 roku dz. u. kraj. Nr. 47. urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych, uchyla się niniejszem, a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia:

§. 11. Krajowe zakłady lecznicze powszechne i publiczne, mają własne, przez Sejm uchwalone statuta. Zakłady te zostają pod bezpośrednim zarz dem Wydziału krajowego.

W przyszłości uchwalać będzie statuta dla krajowych zakładów leczniczych i powszechnych Sejm krajowy na podstawie wniosku Wydziału krajowego, przedstawionego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

Innymi szpitalami powszechnymi i publicznymi zawiadują komitety szpitalne. Ko-

mitet szpitalny składa się w Białej, Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z prezesa Rady powiatowej lub jego zastępcy;

c) z delegata Wydziału powiatowego;

d) z dyrektora szpitala.

W szpitalach zaś w Bochni, Brodach Brzeżanach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomyi Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku Sączu Nowym, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z naczelnika gminy lub jego zastępcy;

c) z delegata rady gminnej;

d) z dyrektora szpitala.

W przyszłości ustawa — uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.) oznaczy w każdym poszczególnym wypadku skład Komitetu szpitalnego.

§. 15. Koszta budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu, tudzież wewnętrznego urządzenia, pobudowane części w szpitalach już uznanych za powszechne i publiczne, pokrywane będą przedewszystkiem ze specyalnych na ten cel przeznaczonych funduszów i zobowiązań.

W braku lub niedostateczności takich funduszów, połowę potrzebnej kwoty pokryje szpital pożyczką umarzaną z taksy leczenia, jeżeli Sejm potrzebę tej budowy uzna, drugiej połowy dostarczy dla szpitala w Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Jaśle, Kołomomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu Nowym, Stanisławowie, Strvju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach i Żółkwi ta gmina, zaś dla szpitala w Białej, Lubaczowie, Podhajcach, Przemyślanach, Śniatynie, Sokalu, Zaleszczykach, Złoczowie i Żywcu ten powiat, w której, względnie w którym dotyczący szpital się znajduje.

W przyszłości ustawa uznająca szpital za publiczny i powszechny (§. 2.), oznaczy w każdym poszczególnym wypadku, kto (powiat czy gmina) do ponoszenia połowy niepokrytych własnymi środkami nadzwyczajnych wydatków będzie obowiązany.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław **Czaykowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław **Czaykowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni. (*Al. 549*).

Sprawozdawca p. Zagórski ma głos.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie podniesienia chowu koni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by preliminowaną pod tytułem 8, pozycya 5, nr. 7 w budżecie c. k. Ministerstwa rolnictwa na rok 1906 kwotę 50.000 kor. przeznaczoną na premie dla hodowców za konie wprost od nich dla c. k. armii zakupowane, w przyszłych preliminarzach budżetowych odpowiednio podwyższył, tak ażeby premia nietylko na większą ilość koni udzielaną być mogła, ale także wysokość premii za poszczególnego konia wypłacać się mająca do kwoty 200 kor. podniesioną została.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stanisław Jędrzejowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Stanisław Jędrzejowicz.**

P. **Stanisław Jędrzejowicz.** Wysoki Sejmie!

Sprawa, która w tej chwili stoi na porządku dziennym Wysokiej Izby, interesuje niemało całe rolnictwo, jako ten dział hodowli, który w tej chwili jest u nas w upadku, a który radzilibyśmy dźwignąć tak, jak nam się powiodło z ustawą o hodowli bydła.

Różnica jednak zachodzi ta, że podczas kiedyśmy tam szli z planem, z programem zupełnym i doznaliśmy w tym planie ze strony Wysokiego Rządu i Wysokiego Sejmu życzliwego poparcia, to tu przeciwnie dotąd nie ma stałego programu i akcya rozdrabnia się bez wydatnych rezultatów.

W tej sprawie mamy szereg organów, których czynności nie zostały ujęty w jeden plan jednolity, nic więc dziwnego, że przy takiej krzyżującej się akcyi, ani u Wysokiego Rządu, ani w tej Wysokiej Izbie odpowiedniej inicyatywy znaleść nie można.

Proszę Panów, te organa doradcze składają się z 5 czynników a mianowicie z t. zw. Rady przybocznej (*Beirath*) przy Ministerstwie, taka sama Rada przyboczna przy Namiestnictwie, dalej komisya dla spraw rolniczych przy Wydz. kraj. i dwa towarzystwa gospodarcze.

Jeżeli te wszystkie czynniki nie przystąpią do wspólnej, zorganizowanej akcyi, jeżeli każdy z tych czynników z osobnym jakimś wnioskiem występuje, nic dziwnego, że cała ta akcya dodatniego rezultatu przynieść nie może.

A mamy tego dowody w tem, że chociaż Ministerstwo życzliwie się oświadczyło na nasze zeszłoroczne życzenia, to jednak nie mogło przyjść z pewną stanowczą odpowiedzią, bo te organa doradcze w żądaniach swoich się krzyżowały.

Pozwolą Panowie, że odczytam odpowiedź ministeryum w tym względzie (*czyta*).

Reskryptem Ministerstwa rolnictwa z 15 marca 1905 L. 6297 nie przychyliło się Ministerstwo do żądania Wysokiego Sejmu zwracania czynszu płaconego za najem ogiera, jakkolwiek zasadniczo się zgadza na powyższe żądanie, za którem oświadczył się też komitet centralny dla spraw chowu koni przy c. k. Ministerstwie rolnictwa. Na odmowne stanowisko c. k. Ministerstwa w tej sprawie wpłynęła opinia Komitetu dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, przeciwna przyznaniu powyższych warunkowych udogodnień hodowcom.

Komitet ten oświadczył się bowiem za ogólnem zniżeniem ceny najmu ogiera, niezależnem od żadnego warunku. Reforma wszakże w tym ostatnim kierunku miałaby, zdaniem c. k. Ministerstwa, na celu wyłącznie tylko materyalną ulgę dla poszczególnych hodowców, nie uwzględniłaby zaś ogólnego celu hodowli, t. j. tendencyi do jak najintenzywniejszego wyzyskania ogiera rządowego i do przyznania w zamian za to i właśnie w miarę wyzyskania go dla hodowli pewnej premii w formie uwolnienia w całości lub w części od opłacania ceny najmu danego ogiera. Ministerstwo pozostawiło więc tę kwestyę na razie w zawieszeniu.

Jeżeli w tych drobnych sprawach już niema porozumienia i najlepsza wola, którą rząd tu oświadcza, rozbija się o to, że nie widzi, ażeby te czynniki wspólną akcyę objawiły, która w takich postulatach jest niezbędną wobec upadku chowu koni, to do żadnych rezultatów nie doprowadzimy.

Dlatego apeluję do Wydziału krajowego, ażeby wziął w tym kierunku inicyatywę w ręce, ażeby zaprosił te czynniki na ankietę, i ażeby obmyślił jakiś program, z którymby się tak do rządu, jak Wysokiego Sejmu odnieść można.

A skoro obecnie nie może się rozwinąć dyskusya o jakimś szerszym programie, bo nie mamy meteryałów, niech mi wolno będzie już teraz postawić następujące rezolucye (*czyta*).

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku komitetu centralnego dla chowu koni przy c. k. Ministerstwie rolnictwa czynsze płacone za najem ogierów rządowych były w zupełności najemcom zwracane, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia jednego roku pokryto ogierem od Rządu najętym przynajmniej 30 klaczy własnych lub cudzych.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby cena najmu ogiera została obniżoną po dojściu ogiera do wieku powyżej 12 lat, niemniej też, by cena najmu ogiera nie była obliczoną podług stopy procentowej 6 od ceny nabycia, lecz tylko podług stopy 5 od sta.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy oddawaniu hodowcy ogiera w najem prócz czynszu najmu należytość stemplową podług skali III. nie od kwoty, za którą odnośny ogier został zakupiony, lecz od kwoty rocznego najmu pobieraną była.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zniósł przepis, według którega najmujący ogiera rządowego ręczyć musi wedle §. 7. kontraktu najmu za zwrot całej ceny kupna ogiera na wypadek, gdyby z winy najmującego zginął lub okazał się do chowu niezdolnym, lecz aby tylko poręka ta ograniczoną została do rzeczywistej wartości ogiera w odnośnej chwili.

Marszałek. Kto popiera te rezulucye, zechce rękę podnieść, (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki. Wysoka Izbo!

Ubolewania godną jest rzeczą, że ten koń, który był chlubą naszej produkcyi krajowej, który tyle chwały przysporzył imieniu. polskiemu i Rzeczypospolitej, niestety coraz mniej, ma przyjaciół. a chów jego upada w kraju. Wprawdzie minęły już te czasy, gdzie koń decydował po części o potędze państwa, gdzie świetna szarża na polu walki rozstrzygała bitwę i stanowiła o losie państw i narodów. Dziś utrzymują, że przy postępie i cywilizacyi, przy nowoczesnych środkach komunikacyjnych, przy kolejach, bicyklach, samochodach i t. p. koń staje się niepotrzebnym, luksowym przedmiotem.

Jednak, proszę Panów, ten koń pozostanie przecie zawsze ważnym czynnikiem w armii pod względem służby polowej i wywiadowczej i pomimo, że wynaleziono już nawet pługi parowe, że się zaprzęga woły a nawet krowy do bron, to nie wynajdą brony parowej i bronowanie bez koni odbywać się nie będzie mogło. Koń przy bronowaniu będzie zawsze niezbędnym, gospodarstwo i uprawa roli bez brony niemożliwe, to też musimy się starać wszelkiemi siłami podnieść chów koni u nas.

Niestety nasza młodzież, na wsi mieszkająca, mało końmi się zajmuje, za mało jeździ, wskutek tego za mało jest odbytku na konie wierzchowe.

Zresztą ta jazda konna jest nie tylko zdrowem ćwiczeniem cielesnem, ale mam przekonanie, że wpłynęłaby także na usposobienie moralne i dodałaby tego hartu, którego tej młodzieży brak.

Zgadzam się zupełnie z tenorem i z wnioskami sprawozdania. Sprawozdanie to między innemi podnosi, że jest pewna nierównomierność w działaniu tych organów, które się mają chowem koni zajmować. Muszę tu podnieść, że do pewnego wspólnego mianownika doszliśmy i pod względem ogólnego chowu koni jest porozumienie. Chodzi tylko o wskazówki, w jakim kierunku mamy działać, aby ten chów koni podnieść.

Co się tyczy Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego, to obecnie ta akcya jest na lepszej drodze, sekcya jest czynną i ma do pomocy bardzo dobrą siłę w osobie inspektora chowu koni, ma pogląd na ogólny stan chowu koni w kraju i wskutek tego działalność jest o wiele łatwiejszą i skuteczniejszą.

Popieram więc najzupełniej to, co jest podniesione w sprawozdaniu, że Wydział krajowy ma wziąć inicyatywę w porozumieniu z Namiestnictwem celem przeprowadzenia ankiety wszystkich tych organów, które zajmują się chowem koni, by na przyszłość można opracować i oznaczyć ten wspólny kierunek chowu koni w kraju.

Zgadzam się także na ten drugi wniosek komisyi, ażeby ten fundusz premiujący hodowanie remontów był podniesiony, choć właściwie jest to nic innego, jak tylko podniesieniem ceny remontów, bo ta cena remontów jest u nas w kraju za niska i wskutek tego chów koni zwłaszcza zbytkowniejszych nie opłaca się.

Nowych wniosków nie stawiam i oświadczam, że za wnioskami komisyi głosować będę.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokyj Sojme!

Hodowla konej pry hospodarstwi rilnym stanowyt znacznu czast' dochodu hospodara, to jest hałuź, kotra może hospodarowy prynesty pożytok, a zhladno dochid, nakołyby tiji koni znachodyły u nas należytych kupciw.

Kożdoho roku asenteruje sia w kożdim powiti koni.

Takyj hospodar, kotryj wże widosław konia do asenterunku i zhodyw sia z oficeramy, czekaje na toho kupcia i doczekaty sia ne może i w kincy znachodyt zawodu, bo

kupcy spekulanty zjawlajut sia i dajut tomu hospodarewy za toho konia cinu o połowynu nysszu.

Ałe sut i hospodary, kotri dumajut, szczo pryjde taja komisyja asenterunkowa i kupyt konia, ałe czasto takyj hospodar sia na tim zawodyt i trymaje konia, aż sia postarije i na wartosty stratyt.

W mynuwszim roci biła licytacyja na koni z Hałyczy. Selanu pozhaniały koni z wsich suł, a buło tameczka na torzi jakich 400 konej, ałe zhadajte panowe, skilko sia na tim torzi konej sprodało?

Odnoho konia kupłeno na tim torzi w Hałyczy.

Ałe dywna ricz, zwidky armija nabuwaje koni? My na storoni 4 sprawozdania komisyji hospodarstwa krajewoho czytajemo, szczo w r. 1904 zakupłeno 2.300 konej, a z toho czysła 1120 sztuk z Hałyczyny, a 1180 z Uhorszczyny wid handlariw.

Taja konkurencyja uhorska jest dla naszoho selaństwa duże szkidływa, bo ono ne może sia nikoły materjalno pidnesty.

Otże bułoby wkazane, szczoby komisyja asenterunkowa ne pomynała Hałyczyny, a zhladno ne spuskała sia na Uhry.

Zdaje sia meni, szczo za kilka lit hospodary zanechajut ciłkom chowaty konej, bo chowaty koni, a ne maty należytoji zapłaty, ne opłatyt sia.

Jak słuszno peredbesidnyk skazaw, ani bicykły, ani parochody, ani żeliznycia konej ne zastupyt, szczo kuń jest koneczno potribnyj i dlatoho, szczo taja hałuź jest dla selanyna duże a duże produktywna, zdaje sia meni, szczo łeżyt w interesi prawytelstwa toj hałuzi hospodarstwa ne łehkoważyty i doteperisznu praktyku pry licytacyji usunuty.

W sprawozdaniu stojit, szczo zakupłeno 1120 konej, ałe ne jest skazane wid koho, czy wprost wid selanyna, czy wid spekulantiw.

Bułoby zatim wskazane, szczoby na buducznist w sprawozdaniu buło skazane, czy sełane wziały cinu za koni bezposeredno, czy koni zakupłeno u spekulantiw, a tim samym, czy premija distała sia do ruk hodowcy konej, czy do ruk spekulanta.

Jabym prosyw Wysokyj Sojm o prychylne traktowanie sprawy toji w sprawozdaniu, z kotrym ja sia hodżu i spodiwaju sia, szczo na buducznist bude lipsze.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Cielecki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** W odpowiedzi p. Hurykowi chcę tylko podnieść, że głównem zadaniem sekcyi jest podniesienie chowu koni u włościan i że tymi szczupłymi funduszami, jakie mamy do dyspozycyi, dość pod tym względem robiono.

Mamy tylko 20 kilka ogierów, bo nie ma więcej funduszów, a rząd nie pozwala nabywać ogierów z funduszów, jakie od niego otrzymujemy, a których musimy używać na premiowanie i popieranie chowu koni w inny sposób.

Dalej Węgrzy robią nam znaczną konkurencyę, gdyż rząd węgierski bardzo silnie popiera chów koni, daje hodowcom wysokie subwencye i czyni im najrozmaitsze ułatwienia i dlatego trudno nam im sprostać.

Ale mam nadzieję, że jeżeli i my otrzymamy większe zasiłki i będziemy mieli większe fundusze, to przy kierunku, jaki dziś istnieje, także włościanie bardzo skorzystają, a chów koni u właścian podniesie się.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zagórski.** Wysoka Izbo!

W imieniu komisyi muszę wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy w tej sprawie głos zabierali. Dotychczas chów koni był traktowany jako pewnego rodzaju wybryk Pański, a nie jako pewna część dochodu ekonomicznego naszego kraju i konieczna potrzeba rolnika.

Od lat paru sprawa ta się zmienia; zmienia się dlatego, że wskutek braku należytej nietylko opieki, ale i pod pewnym względem wskutek także niechęci rządu, chów koni w Cislitawii, a szczególnie w naszym kraju upada. Rząd bowiem, a mianowicie ministerstwo wojny stoi na tem stanowisku, że nie popiera dostatecznie chowu koni w Cislitawii, tylko spuszcza się na to, że konie dla c. k. armii remontuje w Węgrzech, a przedtem w Rosyi.

Wskutek tego braku poparcia ze strony rządu i wskutek niemożności konkurowania z Węgrami, chów koni w naszym kraju jak wogóle w Cislitawii podupada. Według ścisłych dat statystycznych — jak widzimy ze sprawozdania — na 12 tysięcy

sztuk koni zapotrzekowanych przez c. k. armię, dostarczyła Cislitawia, a szczególnie Galicya tylko około 1.600 sztuk, a to mimo tego, iż ma doskonały materyał remontowy; rząd jednak mając tańszego konia we Węgrzech, nie opiekuje się naszym chowem koni i traktuje go po macoszemu. Tu znowu mówią cyfry: na jednego ogiera we Węgrzech przypada 120 klaczy, u nas zaś 550 do 600 klaczy! Rząd dzierży cały chów koni w swojem ręku, czy to sposobem licencyonowania czy dostarczaniem ogierów. I z tych to powodów my, mimo iż mamy wszelkie po temu warunki i mamy doskonały materyał remontowy, nie możemy skutecznie konkurować z Węgrami.

A nie możemy konkurować dlatego, że stosunki ekonomiczne naszego kraju są całkiem odmienne od węgierskich, a głównie dlatego, że rząd w Węgrzech idzie hodowcom we wszystkiem na rękę. Ot tak lekki przykład jeden: U nas mamy koni czystej krwi angielskiej tylko 40, na Węgrzech rząd wydaje hodowcom około 400 takichże ogierów czystej krwi. Koń potrzebny włościaninowi węgierskiemu bywa dostarczany prawie za darmo. Wszędzie więc ułatwienia. U nas znowu jest wręcz przeciwnie. Rząd nam daje pewien materyał koni, które potem sam niechętnie nabywa, mimo, że pochodzą od tych ogierów, których rząd nam dostarczył. Dalej: te ogiery nie są dobrane ani do rasy ani do wzrostu naszych koni, a często są także bezpłodne, tak że ten włościanin woli sobie wziąć tego konika, który się pasie na pastwisku i pójść z nim do klaczy. Na tem wszystkiem więc traci cały kraj tak pod względem ekonomicznym jak i finansowym, abstrahując już od tego, że Ministerstwo doprowadziło do tego, żeby zamknąć granicę dla naszych koni, aby mieć materyał po tańszej cenie.

Dalej jednak tak potrwać nie może. Chów koni u nas zaniknie, jeśli nie znajdzie lepszego poparcia u rządu.

Chów ten nie jest żadną zabawką ani szportem, lecz konieczną potrzebą kraju naszego. Jeśliby tak dalel poszło, to po niedługim czasie nie będziemy mieli koni nawet do użytku na roli, czy to dla włościan czy to dla większej własności. Prócz tego są pewne nieporozumienia, a raczej różnice zdań między organami powołanymi do podniesienia chowu koni.

W sprawozdaniu komisyi zostało to dostatecznie zaakcentowane. I dlatego wdzięczny jestem szan. p. Jędrzejowiczowi, że jeszcze raz to podniósł, że ażebyśmy te wszystkie nasze słuszne żądania czy co do chowu koni włościańskich, roboczych, czy też co do luksusowych przeprzeć mogli, na to potrzeba, żeby wszystkie te organy, których obowiązkiem jest przyłożyć rękę do tego, te małe różnice zdań wraz wyrównały, i żebyśmy przyszli do rządu z kategorycznem żądaniem tego, co się nam słusznie należy. Dopóki tego nie będzie, to rząd zawsze nam będzie mówił: Sejm a względnie komitet towarzystwa czy inny jakiś czynnik stawia takie żądania, a drugi znowu stawia inne.

Jeżeli będziemy pod tym względem w jedności i zgodzie, i będziemy wiedzieli, o co nam chodzi, a głównie co do kierunku chowu koni, co do popierania chowu koni tak włościańskich, rolniczych, jak i chowu koni tak zwanych luksusowych w kraju, to wtenczas rząd za naszym głosem pójdzie.

Muszę tu przyznać, że c. k. Ministerstwo rolnictwa jak najdalej pod tym względem poszło, tak że to, co nam Ministerstwo wojny odmówiło, chciało niejako zrekompensować i wyznaczyło premię zgóry 50.000 koron, dla koni wprost od hodowców Cisli tawii, a mianowicie w Galicyi kupowanych, których cena mniej więcej wynosi 100 kor. od jednego konia. Kwota ta jest za mała i za nizka. Cena musi być podwyższona, tak co do premii od koni, jak co do ilości koni, czy to w naszym kraju, czy wogóle w Cislitawii zakupowanych. Dlatego komisya gospodarstwa krajowego z tym wnioskiem przyszła. Nie powtarza komisya innych wniosków w poprzednich latach postawionych, a to dlatego, że jeżeli Ministerstwo rolnictwa wstawiło w budżet już tę kwotę, to komisya gospodarstwa krajowego uważa za niestosowne żądać podwyższenia remonty, które zresztą zależy całkiem od Ministerstwa wojny i Ministerstwa wspólnego austro-węgierskiego.

Tu komisya gospodarstwa krajowego uważa, że ten sposób jest dla Galicyi korzystniejszy; Węgry bowiem dostarczają rocznie 10.000 sztuk koni.

Jeżeliby więc cena w kupnie remont była podwyższona, to głównie dla Węgier byłaby z tego korzyść, i jeżeli Ministerstwo rolnictwa przyznaje dla koni remontowych premię, to przyznaje ją tylko dla koni, które w Cislitawii a szczególnie w Galicyi są wychowane.

Pod tym względem zdaje mi się, że tak komisya gospodarstwa krajowego, jak i Wysoka Izba uzna to za rzecz dobrą, żeby nie podnosić ceny remont ogólnie, coby głównie na korzyść Węgier wyszło, tylko tak, jak to Ministerstwo rolnictwa rozporządza,

dać pewną premię dla remont wprost od hodowców Cislitawii kupowanych.

Teraz co do wniosków Szanownego kolegi Jędrzejowicza, — to to, co te wnioski zawierają, znajduje się mniej więcej w sprawozdaniu.

W imieniu komisyi zgadzam się na te wnioski; przyznaję, że są pewne niedogodności, a to w tem, że za ogiera wynajmowanego ręczy się i daje gwarancyę w tym kierunku, w jakim był kupowany, a względnie oszacowany, pomimo iż po 20 latach wartość takiego ogiera jest znacznie mniejsza. Również zgadzam się na to, aby jeżeli taki ogier odhoduje pewną ilość klaczy, to pewna zapłata za tego ogiera ma być zwrócona.

Tu byłaby znów sprzeczność między wnioskami komisyi rolniczej Wydziału krajowego, a komisyą doradczą przy Namiestnictwie.

Powtórzenie raz jeszcze tego naszego słusznego żądania uważam całkiem za stosowne i dlatego proszę, żeby wnioski komisyi Wysoki Sejm raczył przyjąć.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie 1-go wniosku.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by preliminowaną pod tytułem 8, pozycya 5, Nr. 7. w budżecie c. k. Ministerstwa rolnictwa na rok 1906 kwotę 50.000 K przeznaczoną na premie dla hodowców za konie wprost od nich dla c. k. armii zakupowane, w przyszłych preliminarzach budżetowych odpowiednio podwyższył, tak żeby premia nietylko na większą ilość koni udzielaną być mogła, ale także wysokość premii za poszczególnego konia wypłacać się mająca do kwoty 200 K podniesioną została.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz są cztery rezolucye p. Stanisława Jędrzejowicza, na które p. sprawozdawca się zgodził.

Pierwsza z nich brzmi:

(*czyta*):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku komitetu centralnego dla chowu koni przy c. k. Ministerstwie rolnictwa czynsze płacone za najem egierów rządowych były w zupełności najemcom zwracane, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia jednego roku, pokryto ogierem od Rządu najętym, przynajmniej 30 klaczy własnych lub cudzych.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Druga rezolucya brzmi

(*czyta*):

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby cena najmu ogiera została zniżoną po dojściu ogiera do wieku po wyżej 12 lat, niemniej też, by cena najmu ogiera nie była obliczoną podług stopy procentowej 6, od ceny nabycia, lecz tylko podług stopy 5 od stu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Trzecia rezolucya brzmi:

(*Czyta*):

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przy oddawaniu hodowcy ogiera w najem prócz czynszu najmu należytość stemplową podług skali III. nie od kwoty, za którą odnośny ogier został zakupiony, lecz od kwoty rocznego najmu pobieraną była.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjętą.

Czwarta brzmi:

(*czyta*):

6. Sejm wzywa Rząd, by zniósł prze-

pis, według którego najmujący ogiera rządowego ręczyć musi wedle §. 7. kontraktu najmu za zwrot całej ceny kupna ogiera na wypadek, gdyby z winy najmującego zginął lub okazał się do chowu niezdolnym, lecz aby tylko poręka ta ograniczoną została do rzeczywistej wartości ogiera w odnośnej chwili.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. (*Aleg 595*).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Sękowskiego, głos ma poseł Struszkiewicz.

Zastępca sprawozdawcy p. **Struszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Zastępca sprawozdawcy p. **Struszkiewicz** (*czyta*):

Na podstawie niniejszego sprawozdania.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie za rok 1904/1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Wilczkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz**. Wysoka Izbo!

Szkoła ogrodnicza w Tarnowie, o ile chodzi o kierunek zakładu i rezultaty nauki, stoi w zupełności na wysokości swego zadania.

Służy ona tak bliższej, jak i dalszej okolicy, i to w dwu kierunkach; a mianowicie hoduje przepyszne, za oczy porywające okazy szczepków ogrodowych, i wychowuje bardzo praktycznych i rozumnych ogrodników.

To co napisane jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego na stronicy 3-ciej:

(*czyta*):

Lustracye tej szkoły wykazały z dawna, a wyniki przy egzaminach stwierdzają niejednokrotnie, że uczniowie w czasie trzechletniego pobytu w tym zakładzie stosunkowo większy wynoszą zasób praktycznych wiadomości, dzięki należycie prowadzonemu ogrodowi i zajęciom odbywającym się pod kierunkiem ludzi będących przedewszystkiem rutynowanymi ogrodnikami; w mniejszem zaś stopniu korzystają z teoretycznych nauk udzielanych im w szkole, to chcę zaznaczyć, wynika ze zadania i celu tej szkoły i z materyału uczniów, z których audytoryum tej szkoły się składa.

Osobiście chętnie darowałbym to, co dalej mówi sprawozdanie, że

(*czyta*):

Zadaniem Wydziału krajowego będzie usunąć lub zmniejszyć w przyszłości te niedostatki. (Rozumie się naukowe).

A to właśnie z powodu, który przytacza niżej sprawozdanie Wydziału krajowego, że

„charakter szkoły, jako niższego zakładu fachowego, wymagać będzie zawsze przykładania większej wagi do należytego wyzyskania tego drugiego czynnika, jakim są zajęcia praktyczne uczniów w ogrodzie szkolnym".

Zresztą nawet wysiłki w tym kierunku byłyby bezowocne.

Zwracam uwagę, że uczniowie tej szkoły, są to chłopcy wiejscy, którzy ledwie czytać i pisać umieją, ze skończoną szkołą ludową.

Rzadziej przychodzą uczniowie I. II. lub III. klasy gimnazyalnej. Zostawmyż ich na tym poziomie teoretycznej wiedzy, a uczyńmy ich praktycznymi ogrodnikami.

Nieszczęściem naszem jest, że mamy za dużo ludzi teoretycznie wykształconych, za wiele filozofów i mędrców, ale za mało ludzi, umiejących stosować ową mądrość i i filozofię do życia.

Najlepszem zaś uznaniem dla tej szkoły jest przegląd tych chłopców, którzy po ukończeniu tarnowskiej szkoły znaleźli miejsca na szerokim świecie dla swej działalności.

Mianowicie na str. 10. sprawozdania tej szkoły znajdujemy wykaz uczniów, którzy dawną tę szkołę opuścili. I czytamy tu, że jeden z tych uczniów jest na posadzie w Jaśle, drugi w Krynicy, inni

w Izdebniku,
„ Zaleszczykach,
„ Cieszanowie,
„ Krakowie,
„ Krakowie,
„ Miejscu Piastowem,
„ Tarnowie,
„ Kołomyi,
„ Królestwie Polskiem,
„ Łopuchowej,
„ Tarnowie,
„ Torsku,
„ Limanowej,
„ Tarnowie,
„ Czernichowie,
„ Kąśnej i t. p.

Wszędzie zajmują posady ogrodników, instruktorów, albo pomocników.

Znajdują się i tacy, którzy pojechali za granicę i tam posady zajmują n. p. jeden z nich ma posadę w Dreźnie, inny pod Wiedniem, inny w Berlinie.

Lubo szkodą jest dla kraju wielką, że ci ogrodnicy w naszym kraju nie pracują, jednak jest to dowód namacalny, że szkoła ta zadaniu swemu odpowiada, skoro uczniów jej aż za granicę rozchwytują. Ale są rzeczy w tem sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, które potrzebują pewnych wyjaśnień i z prośbą o nie zwracam się do sprawozdawcy, a względnie zastępcy tegoż.

Otóż zauważono tu, że dawnych przyrzeczeń na rzecz szkoły ogrodniczej miasto Tarnów nie dotrzymało i że żąda teraz 100 koron dzierżawnego za 10 morgów pod ogród i tych 10 morgów ofiarowuje tylko na lat 25, a jak się w ostatnich czasach dowiedziałem na 50 lat.

Chociaż jest to niewątpliwie wielka ofiara ze strony miasta Tarnowa, które nie liczy się do miast majętnych, jednak należy się zapytać, kto tu zawinił a raczej co stanęło na przeszkodzie, że gmina tarnowska swych przyrzeczeń nie zrealizowała.

W dobrze zrozumianym interesie kraju należało je przecież natychmiast zrealizować i nie czekać, rychło skład rady gminnej tarnowskiej się zmieni.

Odpowiedź na to pytanie będzie mi bardzo pożądana.

Druga wątpliwość jest taka. W zeszłym roku uchwaliliśmy na wybudowanie szklarni w zakładzie ogrodniczym w Tarnowie znaczną kwotę.

Dotychczas ani o kwotach tych nic nie wiemy, ani szklarnia nie jest zbudowana.

Czy zaś drogą dzierżawnego, czy zakupna, czy bezinteresownego odstąpienia ze strony gminy Tarnowa ten zakład ogrodniczy w Tarnowie się powiększy, to rzecz Wydziału krajowego; pierwszym jednak jego zadaniem powinno być, aby zabudowania szkolne i wogóle cały zakład ogrodniczy przenieść na terytoryum ogrodu szkolnego.

Być może, że będzie dla nauczycieli tej szkoły połączone z niedogodnością chodzić daleko poza ogród miejski do budynku zakładu ogrodniczego, ale bądź co bądź są powody, które za przeniesieniem zakładu na terytoryum ogrodowe przemawiają.

W pierwszym rzędzie brak zupełny opieki nad ogrodem. Dziś ma on 3 morgi, w niedalekiej przyszłości będzie miał 13 morgów, bezwarunkowo więc potrzebuje opieki i straży.

Stoi tam jakaś mała szopka, w której na noc zamyka się psa, ten szczeka i ma bronić ogrodu.

Gdyby się jednak złodzieje dowiedzieli, że ogród nie jest strzeżony, mogliby śmiało zabrać nietylko owoce ale i szczepki, które przedstawiają znaczną wartość.

Drugim powodem, który przemawia za przeniesieniem zakładu do ogrodu jest ta okoliczność, że przecież szkoda czasu, jaki tracą uczniowie chodząc ustawicznie z zakładu do ogrodu i z ogrodu do zakładu.

Mniemam, że najlepiejby dla ich nauki było, żeby wykłady teoretyczne były odrazu z demonstracyami w ogrodzie połączone.

Nareszcie trzeba wziąć na uwagę i wzgląd na moralność młodzieży. Kto zna położenie ogrodu szkolnego w Tarnowie, wie, że leży za ogrodem strzeleckim, ten zaś ogród, to kąt ustronny, punkt zborny szumowin społeczeństwa a przedewszystkiem żołnierzy z ich t. zw. siostrami i kuzynkami.

Otóż dla młodzieży nie jest to wcale korzystne, że chodzi zwłaszcza wieczorem takimi zaułkami i przypatruje się takim żywym demonstracyom.

Z tych trzech względów sądziłbym, że przeniesienie zakładu owego na terytoryum szkolnego ogrodu byłoby bardzo pożądane, a pod względem finansowym nie przedsta-

wiałoby trudności, bo dr. Schützer, lekarz tarnowski, jak wiem, traktuje o kupno budynku szkolnego a za uzyskaną cenę możnaby nowy gmach wybudować.

Dlaczego tą sprawą osobiście się zajmuję?

Dlatego bo ten zakład nietylko na Tarnów i jego okolicę rozwija swoje działanie, ale i na 3 najbliższe powiaty: brzeski, grybowski a przedewszystkiem dąbrowski; w ścisłym więc związku stoi rozwój tej szkoły z rozwojem sadownictwa i ogrodnictwa także i w dąbrowskiem.

Kończąc polecam ten zakład dalszej życzliwej opiece Wydziału krajowego.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. zastępca sprawozdawcy.

Zastępca sprawozdawcy p. **Struszkiewicz.** Rzeczowe poglądy, jakie p. ks. Wilczkiewicz wypowiedział o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie, świadczą o żywem jego zainteresowaniu się rzeczą, a przedewszystkiem o takiej znajomości stosunków i rzeczy, jaką nie przy wszystkich wypadkach w Sejmie mamy sposobność skonstatować.

Stosunki w tej szkole są rzeczywiście takie, jakie opisał ks. Wilczkiewicz, i trzeba koniecznie żądać, żeby w najbliższym czasie zostały zmienione.

Tak jest, szkoła ta dzieli się rzeczywiście na dwie części, podzielone na dwie odległe od siebie parcele: na jednej jest ogród, służący za podstawę nauki, na drugiej w odległości paruset metrów zakład szkolny.

Ale teraz dzięki ofiarności miasta, które daje znaczną przestrzeń na rozszerzenie zakładu i dzięki postępowaniu Wydziału krajowego zdaje się, że w najbliższym czasie stosunki te zmienią się na lepsze.

Ja od początku powstania szkoły ogrodniczej w Tarnowie, ponieważ z obowiązku rzeczami temi się zajmowałem, wskazywałem także na konieczność pomieszczenia zakładu wśród ogrodu.

Trudność rozwiązania dotychczasowych stosunków jest zdaje mi się niewielka wobec postanowień ówczesnego kontraktu, i gdyby Wydział krajowy miał wyjaśnienia w tym kierunku, powinienby pozbyć się tej realności, na której szkoła stoi, według ceny szacunkowej, a potem przy niewielkiem obciążeniu budżetu wybudować nową odpowiednią szkołę na miejscu, gdzie się sam ogród znajduje.

Co do kwestyi teoryi, o której ks. Wilczkiewicz dość ujemnie się tutaj wyraził, to ja wogóle stoję na stanowisku, że teorya musi być ograniczona do ostatecznej konieczności. Nie chodziło też w sprawozdaniu Wydziału krajowego o niedostatki naukowe pod względem teoryi, ale o niedostatek środków naukowych, np. przyborów do owocoznawsta i t. d., a więc przyborów praktycznych.

Wstrzymanie wybudowania szklarni ma powód w tych okolicznościach, że dotychczas jeszcze nie jest zdecydowane, co się stanie ze szkołą, bo jakby się realność sprzedało, to i szklarnia musiałaby się przenieść. Dlatego ta zwłoka.

Zresztą p. ks. Wilczkiewicz przeciwko samym wnioskom komisyi nie miał nic do zarzucenia.

Mnie się zdaje, że ta cała sprawa w przyszłym roku stanie, tak jak stać powinna i normalny zakład będzie wybudowany, bo dotychczas rzeczywiście — z naciskiem to podnoszę — wskutek niepomyślnego położenia szkoły, szkoda ze stanowiska pedagogiczno-naukowego jest daleko idąca.

Ponieważ przeciwko wnioskom komisyi niema żadnych zarzutów, proszę o ich przyjęcie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających w roku szk. 1903/904. (*Aleg. 596*).

Sprawozdawca p. **Rotter** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie

przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół do wiadomości.

2. Sejm, uznając pożyteczną dla kraju działalność tych zakładów, wyraża nadzieję, że Wydział krajowy i nadal dążyć będzie do zakładania ich wszędzie tam, gdzie tylko stosunki miejscowe na to dozwolą.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ciągłą rozwijał działalność w kierunku umożebnienia ukończonym uczniom dalszego kształcenia się w rysunku zawodowym i o osiąganych skutkach zdawał sprawę.

4. Sejm uznając chwilowe trudności zakładania kursów uzupełniających o kierunku handlowym, poleca Wydziałowi krajowemu, aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał, kursy takie urządzał w miarę możności i ewentualne wyniki podawał do wiadomości Sejmu.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez władze przemysłowe pierwszej instancyi nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencyi w wymienionych szkołach.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył kursy specyalne dla nauczycieli ludowych celem takiego ich wykształcenia, ażeby z korzyścią uczyć mogli na urządzić się mających uzupełnić kursach handlowych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozd. p. **Rotter** (*czyta*).

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Rotter** (*czyta*).

2. Sejm, uznając pożyteczną dla kraju działalność tych zakładów, wyraża nadzieję, że Wydział krajowy i nadal dążyć będzie do zakładania ich wszędzie tam, gdzie tylko stosunki miejscowe na to dozwolą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Sprawozd. p. **Rotter** (*czyta*).

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ciągłą rozwijał działalność w kierunku umożebnienia ukończonym uczniom dalszego kształcenia się w rysunku zawodowym i o osiąganych skutkach zdawał sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Sprawozd. p. **Rotter** (*czyta*).

4. Sejm uznają chwilowe trudności zakładania kursów uzupełniających o kierunku handlowym, poleca Wydziałowi krajowemu, aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał, kursy takie urządzał w miarę możności i ewentualne wyniki podawał do wiadomości Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Sprawozd. p. **Rotter** (*czyta*).

5) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez władze przemysłowe pierwszej instancyi nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencyi w wymienionych szkołach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Sprawozd. p. **Rotter** (*czyta*).

6) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył kursy specyalne dla nauczycieli ludowych celem takiego ich wykształcenia, ażeby z korzyścią uczyć mogli na urządzić się mających uzupełniających kursach handlowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału galic. Kasy Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*Czyta*).

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru ośmiu członków Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

W myśl postanowień §. 50. ustęp pierwszy statutu gal. Kasy oszczędności we Lwowie Wydział tej Kasy składa się z 12 członków, z których — jak długo trwa poręka kraju — ośmiu wybiera Sejm krajowy na wniosek Wydziału krajowego bądź to z grona członków Towarzystwa Kasy oszczędności, bądź z poza grona tego Towarzystwa na lat trzy, — zaś pozostałych czterech wybiera Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kasy oszczędności ze swego grona na ten sam przeciąg czasu.

Na tej podstawie wybrał Wysoki Sejm uchwałą z dnia 25. czerwca 1902 i przy uzupełniającym wyborze uchwałą z dnia 4. listopada 1904 następujących członków Wydziału Kasy:

1. Dra Władysława Abrahama, profesora Uniwersytetu we Lwowie;

2. Dra Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora Towarzystwa „Dniestr“;

3. Dra Adolfa Liliena, szefa domu bankowego;

4. Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

5. Eugeniusza Pierożyńskiego, radcę Wydziału krajowego;

6. Jana Szultza, budowniczego;

7. Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy i

8. Dra Zygmunta Skowrońskiego, adwokata krajowego.

Obecnie gaśnie mandat wymienionych wyżej przez Wysoki Sejm wybranych członków Wydziału Kasy.

Gdy w myśl ostatniego ustępu §. 50. statutu Kasy, ustępujących członków Wydziału Kasy oszczędności wolno napowrót wybrać, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybrać na trzy lata członkami Wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności dotychczasowych członków tegoż Wydziału:

1. Dra Władysława Abrahama, profesora Uniwersytetu we Lwowie;

2. Dra Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora Towarzystwa „Dniestr“;

3. Dra Adolfa Liliena, szefa domu bankowego;

4. Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

5. Eugeniusza Pierożyńskiego, radcę Wydziału krajowego;

6. Jana Schultza, budowniczego;

7. Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

8. Dra Zygmunta Skowrońskiego, adwokata krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru. Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp.: Włodka Zdzisława, Tarnowskiego, Tyszkiewicza i Effinowicza.

Zwracam uwagę, że przy następnych wyborach będzie głosowanie imienne, więc byłoby wskazanem, ażeby pp. posłowie nie opuszczali sali.

Proszę pp. skrutatorów o zbieranie kartek. (Posłowie oddają kartki).

Gdy kartki głosowania oddane, proszę o przeprowadzenie skrutynium, a tymczasem przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 4 członków, oraz 5 zastępców do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego. (*Al. 598*).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński.**

Zanim przystąpię do odczytania sprawozdania, muszę zwrócić uwagę, że z powodu życzenia pp. dr. Tadeusza Skałkowskiego i Albina Rayskiego, którzy oświadczyli, że wyboru przyjąć nie mogą, Wydział krajowy był zmuszony propozycyę swoją co do tych Panów zmienić (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 4 członków, oraz 5 zastępców do Komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego.

Wysoki Sejmie!

W myśl §§. 22. i 189. ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220. ustępują z końcem 1905 roku ci wybrani członkowie i zastępcy członków krajowej Komisyi powszechnego podatku zarobkowego, jakoteż Komisyi apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego, którzy wyszli z wyborów w roku 1901 i których funkcya trwała już lat cztery.

Wobec tego wskutek odezwy Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 4. września b. r. l. 11.159/pr. Wydział krajowy przedstawia Wysokiemu Sejmowi do uzupełniającego wyboru na dalszy peryod dotychczasowych członków i ich zastępców do rzeczonych Komisyj, z jedyną zmianą, że w miejsce Członka Wydziału krajowego Dra Stanisława Dąmbskiego, który dla zajęć urzędowych, czynności zastępcy Członka krajowej Komisyi powszechnego podatku zarobkowego, pełnić nie może — proponuje Wydział krajowy p. Aleksandra Dąmbskiego, właściciela dóbr w Nosówce.

Wydział krajowy proponuje zatem do wyboru:

I. Do Komisyi apelacyjnej

dla podatku osobisto-dochodowego:

1. Z małej własności:

jako członków: Ks. Jana Czapelskiego, kanonika grem. kapituły gr. kat., Bolesława Żardeckiego, posła na Sejm krajowy i właściciela realności.

jako zastępcę: Dra Jana Steczkowskiego, dyrektora galic. Kasy Oszczędności we Lwowie.

2. Z wielkiej własności:

jako zastępcę: Stefana Moysę Rosochackiego, posła na Sejm krajowy i właściciela dóbr.

3. Z kuryi miast i Izb handlowych:

jako członka: Jana Federowicza, posła na Sejm krajowy.

jako zastępcę: Dra Edwarda Stroynowskiego, lekarza we Lwowie.

4. Z całego Sejmu:

jako członków: Augusta Gorayskiego, posła na Sejm krajowy i właściciela dóbr, Dra Władysława Kraińskiego, posła na Sejm krajowy i właściciela dóbr, Dra Natana Loewensteina, posła na Sejm krajowy i adwokata.

jako zastępców: Maryana Dydyńskiego, właściciela dóbr, Dra Leonarda Tarnawskiego, posła na Sejm krajowy i adwokata, Dra Władysława Czaykowskiego, posła na Sejm krajowy i adwokata.

II. Do krajowej Komisyi

powszechnego podatku zarobkowego:

1. Z wielkiej własności:

jako członka: Stanisława Jędrzejowicza, posła na Sejm krajowy i właściciela dóbr.

jako zastępców: Leszka Cieńskiego, posła na Sejm krajowy i właściciela dóbr, Aleksandra Dąmbskiego, właściciela dóbr.

2. Z małej własności:

jako członka: Wojciecha Szweda, posła na Sejm krajowy i właściciela realności.

3. Z kuryi miast i Izb handlowych:

jako zastępcę: Józefa Wczelaka, fabrykanta ze Lwowa.

4. Z całego Sejmu:

jako członków: Dra Władysława Jabłonowskiego, Członka Wydziału krajowego, Leonarda Wiśniewskiego, posła na Sejm krajowy, właściciela realności i przedsiębiorcę.

jako zastępców: Dra Stanisława Olszewskiego, właściciela kopalni nafty, Aleksandra Krzeczunowicza, właściciela dóbr.

Marszałek. Przedewszystkiem głosujemy do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego. Głosują naprzód posłowie z małej własności.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp.: Buynowskiego, Merunowicza i Huryka. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z tej kuryi.

(Sekretarz p. **Urbański** czyta nazwiska posłów z małej własności — posłowie oddają kartki).

Proszę członków komisyi o przedsięwzięcie skrutynium. Równocześnie proszę pp. posłów z kuryi wielkiej własności o głosowanie na jednego zastępcę do komi-

syi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego.

Do skrutynium zapraszam pp.: Hupkę, Białoskórskiego i Torosiewicza.

(Sekretarz p. **Urbański** czyta nazwiska posłów z kuryi wielkiej własności — posłowie oddają kartki).

W dalszym ciągu przystępujemy do wyboru jednego członka i jednego zastępcy do komisyi dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi miast i Izb handlowych.

Do skrutynium zapraszam pp. posłów: Federowicza, Łazarskiego i Witosławskiego.

Proszę Panów oddawać kartki, a p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z tej kuryi.

(Sekretarz p. **Urbański** odczytuje spis posłów — posłowie oddają kartki).

Proszę o przeprowadzenie skrutynium.

Proszę o ogłoszenie rezultatu skrutynium głosowania z kuryi małej własności.

Sprawozdawca p. **Buynowski.**

Przy wyborze do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi małej własności głosujących było 41, zatem ważnych było głosów 40 — absolutna większość 21. Otrzymali:

jako członkowie: Czapelski Jan ks. 40 głosów, Żardecki Bolesław 40 głosów.

jako zastępca: Steczkowski Jan Dr. 39 głosów, Laskowski 1 głos.

Marszałek. Wybrani zatem zostali jako członkowie: ks. Jan **Czapelski** i Bolesław **Żardecki,** a jako zastępca Dr. Jan Steczkowski.

Proszę o dalsze rezultaty skrutynium.

Sprawozdawca p. **Hupka.**

Przy wyborze zastępcy członka do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z wielkiej własności głosów oddano 25. Moysa Rosochacki Stefan otrzymał głosów 25.

Marszałek. Zastępcą z kuryi wielkiej własności wybrany p. Stefan Moysa Rosochacki.

Proszę o dalszy rezultat.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz.** Przy wyborze ośmiu członków Wydziału gal. Kasy oszczędności głosowało **82,** absolutna większość **42.** Otrzymali:

Dr. Władysław Abraham	82	głosów
Dr. Jarosław Kułaczkowski	82	„
Dr. Adolf Lilien	77	„
Stanisław Niezabitowski	81	„
Eugeniusz Pierożyński	82	„
Jan Schultz	82	„
Stefan Sękowski	82	„
Dr. Zygmunt Skowroński	82	„
Kramarczyk	5	„
Agospowicz	1	„

Marszałek. Konstatuję powyższy rezultat wyboru.

Sprawozdawca p. **Łazarski** *(czyta)*:

Przy wyborze do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi miast i Izb handlowych, głosowało 16 posłów. Absolutna większość wynosi 9 głosów.

Otrzymali głosów: Na członka p. Fedorowicz Jan głosów 15, na zastępcę p. Stroynowski Edward Dr. głosów 16, jedna kartka biała.

Marszałek. Ci zatem panowie wybrani zostali.

Teraz przystępujemy do wyboru z całego Sejmu 3 członków i 3 zastępców komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego.

Do skrutynium zapraszam pp. Baworowskiego Agopsowicza i Ochrymowicza.

Proszę p. sekratarza o odczytanie spisu posłów z całego Sejmu, a panów o oddawanie kartek.

(Sekretarz p. **Urbański** czyta spis posłów z całego Sejmu. Posłowie oddają kartki).

Proszę panów przeprowadzić skrutynium.

Przystępujemy do wyboru jednego członka i 2 zastępców do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z kuryi większej własności.

Do skrutynium zapraszam tych samych panów, których przedtem prosiłem t. j. pp. Hupkę, Białoskórskiego, Torosiewicza.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z wielkiej własności, a panów o oddawanie kartek.

(Sekretarz p. **Urbański** czyta spis posłów z wielkiej własności. Posłowie oddają kartki).

Proszę panów odbyć skrutynium.

Przystępujemy do wyboru jednego członka do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z kuryi małej własności.

Do skrutynium zapraszam tych samych panów, których już przedtem prosiłem t. j. pp. Buynowskiego, Merunowicza i Huryka.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z małej własności.

(Sekretarz p. **Urbański** czyta spis posłów z małej własności. Posłowie oddają kartki).

Proszę panów odbyć skrutynium. Przystępujemy do wyboru jednego zastępcy do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z kuryi miast i Izb handlowych.

Do skrutynium zapraszam tych samych panów, których już przedtem prosiłem t. j. pp. Federowicza, Łazarskiego i Witosławskiego.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi miast i Izb handlowych, a panów o oddawanie kartek.

(Sekretarz p. **Urbański** czyta spis posłów z kuryi miast i Izb handlowych. Posłowie oddają kartki).

Proszę o przeprowadzenie skrutynium.

Celem zdania sprawy z wyboru do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z wielkiej własności ma głos p. Torosiewicz.

Sprawozdawca p. **Torosiewicz**. Głosujących było 25. Absolutna większość 13.

Przy głosowaniu na członka komisyi otrzymał p. Stanisław Jędrzejowicz głosów 25, zaś przy głosowaniu na zastępców otrzymali pp. Cieński Leszek i Dąmbski Aleksander również po 25 głosów.

Marszałek. Ci zatem Panowie są wybrani.

Przystępujemy obecnie do wyboru dwu członków i dwu zastępców do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z całego Sejmu.

Do skrutynium zapraszam pp. Agopsowicza, Baworowskiego i Ohrymowicza.

Proszę p. sekretarza o odczytanie listy posłów, a panów o oddawanie kartek.

(Sekretarz p. **Urbański** czyta listę posłów, posłowie oddają kartki).

Proszę o przeprowadzenie skrutynium.

Udzielam obecnie głosu p. Łazarskiemu do zdania sprawy z wyboru zastępcy do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z kuryi miast i Izb handlowych.

Sprawozdawca p. **Łazarski**. Głosujących było 18. Absolutna większość 10. Otrzymał głosów 18 p. Józef Wczelak.

Marszałek. Wybranym jest zatem p. Józef Wczelak.

Celem zdania sprawy z wyboru członka do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z małej własności ma głos p. Merunowicz.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Głosujących było 38 Absolutna większość 20. Wojciech Szwed otrzymał głosów 38.

Marszałek Wybrany zatem jest p. Wojciech Szwed.

Ponieważ widzę, że tamta komisya dla skrutynium wyboru z całego Sejmu 3 członków i 3 zastępców do komisyi apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego nie skończyła swej czynności, przeto proszę dla przeprowadzenia tego skrutynium pp. Łazarskiego, Gniewosza i Bala.

(Pp. skrutatorowie zbierają kartki).

Tymczasem przejdziemy do dalszego porządku dziennego.

Na życzenie grona posłów usuwam punkt 12, t. j. wybór 2 członków komisyi dla włości rentowych z porządku dziennego.

Następuje zatem: Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku naglącym p. Marsa w sprawie budowy klinik we Lwowie. (*Aleg. 599*).

Sprawozdawca p. Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Zwracam uwagę, że we wniosku, we wierszu trzecim po słowie »kupna« opuszczono słowo: „gruntu.“

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia ostatecznej umowy z c. k. Rządem co do udziału funduszu krajowego w kosztach budowy brakujących klinik we Lwo-

wie do wysokości sumy 480.000 K. i połowy ceny kupna gruntu potrzebnego pod budowę gmachu, oraz do wydatkowania odpowiedniej sumy na wstępne roboty, gdyby Wydział krajowy uznał za potrzebne rozpocząć te roboty przed najbliższą sesyą sejmową.

O zawartej umowie zda sprawę Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska. (*Aleg. 600*).

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905 przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Sejm ponawia swe wezwanie z 19. września 1903, 3. listopada 1903, 31. października 1904 i wzywa c. k. Rząd, ażeby fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. k. wojska zasilał ze Skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*).

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. stycznia 1904 do 30. czerwca 1905 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*):

Sejm ponawia swe wezwanie z 19. września 1903, 3. listopada 1903, 31. października 1904 i wzywa c. k. Rząd, ażeby fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. k. wojska zasilał ze Skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego w Gródku w przedmiocie podwyższenia subwencyi krajowej na budowę drogi powiatowej Gródek-Kamieniobród-Jaryna do wysokości 75%. (*Aleg. 601*).

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*):

Subwencyę krajową na budowę drogi powiatowej Gródek-Kamieniobród-Wola Dobrostańska-Jaryna podwyższa się do wysokości 60% kosztów budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich. (*Aleg. 602*).

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. **Tadeusz Cieński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tadeusz Cieński** (*czyta*):

Uznając potrzebę i konieczność jak najrychlejszego zorganizowania lekarskiej szkolnej służby zdrowia w całej Galicyi, a przedewszystkiem wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych w szkołach średnich, co podniesionem już zostało w sprawozdaniu komisyi szkolnej o stanie szkół średnich za rok 1904/5, wzywa się c. k Radę szkolną krajową, ażeby zwołaną została w tym celu ankieta złożona z osób kompetentych.

Tem załatwioną zostaje petycya L. s. 3157 Towarzystwa hygienicznego we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku posłów Kramarczyka i Szweda w sprawie ograniczenia przymusu szkolnego. (*Aleg. 603*).

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. **Tadeusz Cieński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Tadeusz Cieński** (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową:

1) aby we właściwy sposób podała do wiadomości rodziców, że art. 30. ustawy krajowej z 23. maja 1895 dz. ust. kraj, Nr. 57 zezwala na rozpoczynanie nauk szkolnych dzieciom dopiero w siódmym roku życia;

2) aby się zastanowiła, czy przeszkód w uczęszczaniu do szkoły wywołanych robotami gospodarskiemi nie możnaby usunąć w sposób inny, jak ten, który wskazany jest okólnikiem Rady szkolnej krajowej z dnia 25. kwietnia 1900 L. 250.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Tadeusz Cieński** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Radę szkolną krajową:

1) aby we właściwy sposób podała do wiadomości rodziców, że art. 30 ustawy krajowej z 23 maja 1895 dz. ust. kraj. Nr. 57 zezwala na rozpoczynanie nauk szkolnych dzieciom dopiero w siódmym roku życia;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tadeusz **Cieński** (*czyta*):

2. aby się zastanowiła, czy przeszkód w uczęszczaniu do szkoły wywołanych robotami gospodarskiemi nie możnaby usunąć w sposób inny, jak ten, który wskazany jest okólnikiem Rady szkolnej krajowej z dnia 25. kwietnia 1900 l. 250.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Udzielam teraz głosu p. Gniewoszowi celem zdania sprawy z wyboru krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego z całego Sejmu.

Sprawozdawca p. **Gniewosz**. Przy wyborze do komisyi powszechnego podatku zarobkowego z całego Sejmu głosujących było 84. Absolutna większość 43. Otrzymali jako członkowie: Jahl Władysław Dr. głosów 84, Wiśniewski Leonard głosów 84, jako zastępcy: Olszewski Stanisław Dr. 84, Krzeczunowicz Aleks. głosów 84.

Marszałek. Ci zatem panowie są wybrani. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli, a zaprowadzenia regularnej nauki sadownictwa w c. k. seminaryach nauczycielskich. (*Al. 604*).

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdazia.

Marszałek Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Michałowski**

(*czyta*):

„Nad rezolucyą ks. p. Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli i wprowadzenia regularnej nauki sadownictwa na IV. roku seminaryów nauczycielskich męskich, przechodzi się do porządku dziennego; — równocześnie wzywa się Radę szkolną krajową o podjęcie starań, celem wyjednania u c. k. Rządu znaczniejszej dotacyi na naukę gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich męskich — jakoteż wprowadzenia podziału przepełnionych klas przy praktycznych ćwiczeniach na dwie grupy“.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

Wszystko to, co połączone jest z podniesieniem sadownictwa w maszym kraju, niewątpliwie znajduje we mnie, chociaż bardzo słabego, ale stałego zwolennika.

Ale jeżeli widzę, że jakaś robota robi się tylko „ut aliquid fecisse videatur“, a realnego pożytku nie przynosi, to sądzę, że jest obowiązkiem lojalnego wobec kraju posła, dążyć do zaniechania takiej roboty.

Z własnego doświadczenia wiem, że owe kursa kilkudniowe, o których tu mowa w sprawozdaniu, żadnego pożytku nauczycielom nie przynoszą, lecz odrywają nauczycieli od codziennego zajęcia, że kosztują bardzo wiele, a wreszcie nauczyciele, jak przyjechali z niczem, tak z niczem odjeżdżają.

Zaraz na pierwszej stronie sprawozdania jest napisane, że w roku 1904 były takie kursa w Krakowie od 11. do 15. lipca 1904, w Tarnowie od 7. do 23. kwietnia i od 1. do 6. sierpnia 1904, w Zaleszczykach od 14. do 30. marca i od 1. do 6. sierpnia 1904, w Łańcucie od 18. do 30. kwietnia 1904, w Limanowej w dniach 16. i 17. maja 1904, w Żurawnie dla okolicznych nauczycieli dnia 13. do 16. kwietnia 1904 czterodniowy praktyczny kurs sadowniczy, w Buczaczu odbył się kurs sadowniczy w czasie od 5. do 7. sierpnia 1904.

W takim krótkim czasie nauczyciel żadną miarą z nauki tej korzystać nie może.

Dlaczegoż więc mamy sobie w tym względzie oczy zasłaniać, a nie powiedzieć całej prawdy, że za 5 nawet za 10 dni, nie nauczy się ogrodnictwa i sadownictwa ani Salomon, tembardziej nauczyciel ze wsi.

Konsekwencyą tego jest, że albo należy kursa te rozszerzyć do czasu takiego, w którym możliwe jest wyuczenie się sadownictwa, albo też zwinąć owe kursa, które pożytku nie przynoszą, a kosztują bardzo wiele.

Dlatego dążyłem do tego w swej rezolucyi, żeby zwinąć kilkudniowe kursa sadownicze dla nauczycieli, jeżeli nie możemy uzyskać dla nich, ze względu finansowych, dłuższego czasu.

Nad tem przeszła komisya szkolna do porządku dziennego.

Ale ciekawszą jest druga część tej rezolucyj komisyi, gdzie mówi, że przechodzi się do porządku dziennego także nad wprowadzeniem regularnej nauki sadownictwa na IV. roku seminaryów nauczycielskich męskich, ale zarazem wzywa się Radę szkolną krajową o podjęcie starań, celem wyjednania u c. k. Rządu znacznejszej dotacyi na naukę gospodarstwa wiejskiego w seminaryach nauczycielskich męskich.

Komisya sama uznała, że trzeba coś zrobić, tylko chciałaby, ażeby nie ogrodnictwo tylko sadownictwo ogólnie było przedmiotem nauki w seminaryach nauczycielskich.

Zdaje mi się, że to znów daremne wysiłki, bo proszę panów, nasz włościanin, gospodarstwa od młodego nauczyciela uczyć się nie będzie.

Tu idzie o to tylko, żeby dzieci szkolne uczyły się drzewka pielęgnować, by nabierały zamiłowania do sadownictwa.

I dlatego życzyłbym sobie, aby była mowa nie o gospodarstwie w ogóle, ale o sadownictwie i ogrodnictwie.

Dlatego, jeżeli komisya szkolna skreśliła całą moją rezolucyę, chciałbym uratować bodaj myśl moją i upraszam, aby we wniosku komisyi w 5-tym wierszu po słowach: „naukę gospodarstwa wiejskiego“ dodać jeszcze słowa: „w kierunku sadownictwa“. Proszę tedy o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

O ile w debacie szkolnej oświadczyłem się przeciwko takim zgromadzeniom nauczycieli, jak konferencye doroczne, to co do takich kursów sadowniczych, zgadzam się z wywodami komisyi i najgoręcej popieram myśl i dotychczasowe już początki urządzenia takich kursów nauczycielskich dla nauki sadownictwa.

Uważam bowiem, że dla poinformowania się o stanie najnowszych kultur sadowniczych, dla zakomunikowania sobie najnowszych zdobyczy wiedzy na tem polu, a dla przypatrzenia się i praktycznego zastosowania tej wiedzy, wystarczy zupełnie 2 lub 3 dniowy kurs nawet dla nauczycieli.

Zdaniem mojem, mniejszą może przynieść korzyść i pożytek, nawet chociaż wydatnie udzielana nauka sadownictwa na czwartym roku seminaryum, niż tego rodzaju kursa dla nauczycieli.

Kandydat taki na czwartym roku jest przeciążony nauką, względnie ma do nauki dużo innych rzeczy, a następnie nie obeznany jeszcze z praktycznem życiem, nie zdając sobie sprawy ze swego zadania i powołania, z pewnością nie będzie miał tego zapału dla tej pracy, jaką ma właśnie nauczyciel, który już po wyjściu z seminaryum, rozpatrzył się w gminie, poznał stosunki i musi przyjść do przekonania, że istotnie ta gałęź gospodarstwa zaniedbana dziś, jest wielkiego znaczenia dla kraju.

Widząc to, będzie miał jednak pobudkę do oddania się z zamiłowaniem pracy tej, a następnie do zaciekawienia się w tym kierunku, ażeby z takiego kursu, jak największą korzyść odnieść.

Następnie tylko tego rodzaju kursa dają możność i samym nauczycielom i Radom szkolnym okręgowym powołania tych kandydatów, którzy już ten zapał i tę chęć do pracy w kierunku sadownictwa okazują.

Oczywiście, że praca na czwartym roku seminaryum nie może mieć jeszcze żadnych pod tym względem wskazówek, natomiast na takim kursie, skoro nauczyciele pracowali już przez pewien czas praktycznie na swoim kawałku gruntu, skoro przyszle do pewnych dodatnich rezultatów, wówczas mogą odnieść rzeczewistą korzyść z takich kursów.

Dlatego jako zwolennik takich kursów oświadczam, że za wnioskami komisyi głosować będę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

P. poseł Wilczkiewicz, w zapatrywaniach swoich na sprawę sadownictwa, pozostaje w pewnej sprzeczności ze sobą samym.

Przed kilku dniami toczyła się tu dyskusya także o sadownictwie i podówczas to w tej dyskusyi p. ks, Wilczkiewicz okazał się wielkim miłośnikiem sadownictwa i z pewnym zapałem i polotem mówił o tej sprawie.

To też pod dziwnem wrażeniem przystąpiła komisa szkolna do załatwienia rezolucyi p. Wilczkiewicza, która zdąża do zwinięcia kursów sadownictwa dla nauczycieli.

Rada szkolna krajowa troszcząc się o dalsze kształcenie nauczycieli pragnie w każdym kierunku żądaniom ogółu zadość uczynić, a ponieważ kilkakrotnie odzywały się w tej Wysokiej Izbie głosy, że byłoby pożądanem podniesienie sadownictwa w kraju, przeto Rada szkolna krajowa urządza te kursa sadownicze.

Ponieważ jednak rozporządza małym funduszem, przeto nie może większej ilości nauczycieli wysyłać, ani też kursa te przez dłuższy czas trwać nie mogą.

Ponieważ zaś ogólnie pożądanem jest, aby nauczyciele jak najbardziej i jak najwięcej się w tym kierunku kształcili, przeto nie do zwinięcia tych kursów dążyć należy, ale owszem do ich jak największego rozszerzania, tudzież do starania się o to, by trwały jak najdłużej.

Dlatego też komisya szkolna wychodząc z tego zapatrywania, wyraziła w sprawozdaniu opinię, że byłoby pożądanem, aby Rada szkolna krajowa jak najwięcej takich kursów urządzała i to w ten sposób, by jak najwięcej nauczycieli z nich korzystać mogło.

Wprawdzie p. Wilczkiewicz powiada, że włościanin nasz nie wiele się nauczy od młodego nauczyciela, i że nauczyciel nie wiele z takich kursów korzysta, to ja muszę wyrazić zdziwienie, skąd p. Wilczkiewicz przychodzi do tej wiadomości.

Przedewszystkiem Rada szkolna krajowa przeznacza na uczestników tych kursów takich nauczycieli, którzy okazują pewne zamiłowanie.

Nadto przypominam, że każdy nauczyciel już z seminaryum wynosi pewne podstawowe wiadomości z tej dziedziny, a te kursa sadownicze przyczyniają się do utrwalenia i rozszerzenia nabytych już wiadomości.

Dlatego też komisya szkolna jest za tem, aby takie kursa jak najczęściej urządzać, aby Wysoki Sejm jak największą możliwą kwotę dał do dyspozycyi Radzie szkolnej krajowej, aby te kursa jak najdłużej trwały i aby temsamem jak najwięcej nauczycieli mogło z nich korzystać.

P. Wilczkiewicz powiedział, że sprawozdanie komisyi szkolnej wygląda tak „ut aliquid fecisse videatur“. ale conajmniej nie rozumiem wyrażenia p. Wilczkiewicza, że obowiązkiem lojalnego posła jest rozpatrzeć rzecz szczegółowo. Tu komisya postąpiła całkiem lojalnie i rzecz szczegółowo rozpatrzyła.

Co do drugiej rozolucyi p. ks. Wilczkiewicza, aby wprowadzono regularną naukę sadownictwa na IV kursie w seminaryum nauczycielskiem w miarę, jak się znajdą siły, to jest ona bezprzedmiotową, bo przecież w każdem seminaryum nauka gospodarstwa wiejskiego jest przedmiotem obowiązkowym, a jednym z najważniejszych działów tej nauki, jest sadownictwo i ogrodnictwo.

W każdym z tych działów uczniowie korzystają teoretycznie i praktycznie, gdyż przy każdej szkole jest ogród, w którym uczniowie się ćwiczą i sami rozmaite czynności przeprowadzają.

Nadto przy wszystkich egzaminach, przy egzaminie dojrzałości, przy egzaminie kwalifikacyjnym z nauki gospodarstwa, każdy kandydat otrzymuje jedno pytanie.

Z tych właśnie powodów rezolucya p. Wilczkiewicza jest zbędną.

P. Wilczkiewicz powiedział jeszcze: „w miarę sił fachowych“.

Na to odpowiem, że nauki udzielają w tym kierunku sami fachowi nauczyciele wprowadzenie zaś jakiegoś fachowego sadownika byłoby bezcelowem, bo taki egzaminowany nauczyciel dla szkół rolniczych posiada dostateczne wiadomości i w dziedzinie sadownictwa.

Zresztą w tegorocznej dyskusyi o szkołach ludowych odezwał się głos p. Brunickiego, który wcale nie przemawiał za tem, aby te kursa sadownicze znosić, lecz owszem żalił się, że zbyt krótko trwają, i że za mało nauczycieli z nich korzysta, a nawet domagał się wyznaczenia na ten cel znacznie większej dotacyi, aby te kursa mogły trwać znacznie dłużej, i aby więcej nauczycieli mogło z nich korzystać.

Co się tyczy żądania p. Wilczkiewicza, aby dodać słowa „a wszczególności w kierunku ogrodnictwa i sadownictwa“, to ja w imieniu komisyi szkolnej przyjmuję ten dodatek i proszę o uchwalenie wniosku komisyi z tym dodatkiem.

P. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Zwracam uwagę szan. posła, że rozprawa została już zamknięta i głosu udzielić mogę tylko do sprostowania faktów.

P. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos do sprostowania faktów.

Marszałek. Do sprostowania faktycznego, głos ma p. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Prostuję faktycznie, że nie powiedziałem tego, jak twierdził p. referent Michałowski, jakobym stawał na poprzek własnemu stanowisku, owszem powiedziałem, że jestem w całem tego słowa znaczeniu zwolennikiem nauki sadownictwa.

Na pytanie, skąd wiem o wynikach tych kursów, odpowiadam, że sam byłem świadkiem takich kursów i od nauczycieli słyszałem takie słowa:

„Posłali nas na kursa, przewietrzyli trochę, a teraz wracamy do domów bez skutku“.

Jeżeli p. referent twierdzi, że w nauce gospodarstwa mieści się także i sadownictwo i ogrodnictwo, to przyjmuję to do wiadomości.

Kończąc, wyrażam prośbę, aby ta nauka odpowiadała rzeczewistym potrzebom.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. Sprawozdawca przyjął

poprawkę p. Wilczkiewicza, aby dodać słowa „w kierunku sadownictwa i ogrodnictwa“ przeto wniosek opiewa (*czyta*).

„ Nad rezolucyą ks. posła Wilczkiewicza w sprawie zwinięcia kursów sadowniczych dla nauczycieli i wprowadzenia regularnej nauki sadownictwa na IV roku seminaryów nauczycielskich męskich, przychodzi się do porządku dziennego, — równocześnie wzywa się Radę szkolną krajową o podjęcie starań celem wyjednania u c. k. Rządu znaczniejszej dotacyi na naukę gospodarstwa wiejskiego w kierunku sadownictwa i ogrodnictwa w seminaryach nauczycielskich męskich — jakoteż wprowadzenia podziału przepełnionych klas przy praktycznych ćwiczeniach na dwie grupy“.

Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Celem zdania sprawy z wyniku wyborów głos ma p. Bawarowski.

P. Baworowski. Przy głosowaniu na 3 członków i 3 zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto dochodowego z całego Sejmu oddano głosów 88, absolutna większość głosów 45.

Z tego otrzymali głosów jako członkowie:

Gorayski August 70.

Kraiński Władysław Dr. 70.

Loewenstein Natan Dr. 68.

Jako zastępcy:

Dydyński Maryan 68.

Tarnawski Leonard Dr. 57.

Czaykowski Władysław Dr. 47.

Marszałek. Ci zatem panowie zostali wybrani. Przystępujemy obecnie do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi petecyjnej o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego w przedmiocie braku wagonów na kolejach państwowych. (*Al. 605*).

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Michalski**

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wzywa się c. k. Rząd, by ujemnym następstwom niedostatecznego wyposażenia taboru towarowego, oraz przepisów o ładowaniu i dostawie na c. k. kolei państwowej wogóle, a na północno-wschodniej jej części w szczególności — które to następstwa co roku silniej dają się we znaki, a szczególnie w r. b. rolnictwu, przemysłowi i handlowi galicyjskiemu niezwykłe przyniosły szkody, zapobiegł jak najrychlej:

1. przez wydatne uzupełnienie taboru,

2. przez przewrócenie normalnego terminu załadowania i wyładowania wozów,

3. przez zniesienie przedłożenia normalnego terminu dostawy o 24 godzin dla sieci północno-wschodniej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Skoro już mowa o niedostateczności taboru w Galicyi, podnieść należy w tem miejscu, iż nietylko tabor dla przewozu towarów, ale także przy pociągach osobowych a w szczególności pospiesznych, jest bardzo a bardzo niedostateczny.

Kto miał sposobność jechać pociągiem trzeciej klasy pospiesznym Nr. 2. jeżeli się nie mylę, wychodzącym ze Lwowa o godzinie 12.40 względnie z Krakowa o godzinie 8.40 wieczorem, ten musiał być świadkiem, że stale, oprócz jednego piątku na sobotę, stale połowa pasażerów musi odbyć całą drogę stojąco.

Jest bowiem przy tym pociągu tylko jeden wagon III. klasy a wobec tego naturalną jest rzeczą, że wszyscy właściciele kart rocznych, kupcy z Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec i t. p. tego pociągu jako najszybszego używają. Z czwartku na piątek kupcy ci przyjeżdżają do stałych swoich siedzib na święto swoje sabatu, a z niedzieli na poniedziałek rozjeżdżają się do swoich stanowisk kupieckich. I w innych dniach ci sami pasażerowie zajmują w ten sposób ten jedyny wóz III. klasy, że istotnie połowa pasażerów musi stać przez całą drogę.

Kupcy ci opanowują siedzenia już na stacyach początkowych np. w Czerniowcach, tak, że kto na stacyi środkowej do wagonu wejdzie, miejsca absolutnie znaleźć nie może.

Upomnienia pod tym względem u urzędników ruchu nie odnoszą żadnego skutku. Ja sam kilkakrotnie byłem w tem położeniu, upominałem się nieraz w Rzeszowie, Przemyślu i na innych stacyach u urzędników ruchu o dodanie wozu III. klasy, przekonywałem ich, że dość jest pasażerów stojących do zapełnienia takiego wozu, a pomimo tego urzędnicy, powołując się na siłę pociągową tego pociągu, ba następnie na przepis, że tylko jeden wóz III. klasy może być przy tym pociągu, nigdy nie chcą uczynić zadość temu słusznemu żądaniu, gdyż jak sami mówią, nie są w stanie temu zadość uczynić.

Otóż specyalnie przy tym pociągu stan rzeczy dla tych, którzy zmuszeni są pociągu pospiesznego używać — a dziś przecież dla każdego czas jest drogim — jest najfatalniejszy i stwierdzić muszę, że coś podobnego istotnie tylko w Galicyi być może.

Na każdej innej kolei, czy to północnej, czy południowej, wystarczy udowodnić urzędnikowi ruchu, że jest dostateczna liczba podróżnych a nowy wóz w tej chwili zostanie dodany. Na kolei północnej, skoro jest dostateczna liczba osób, stara się zarząd o dodanie nowego pociągu, tylko u nas, na kolejach państwowych żaden argument, nie może wzruszyć urzędnika, ażeby dodał nowy wóz.

Prawie ten sam stan rzeczy, który jest przy tym pociągu, o którym wspomniałem, zachodzi przy pociągu osobowym, wychodzącym z Krakowa o godzinie 10.50 w nocy. Mianowicie przez miesiące luty, marzec, czerwiec a nawet maj, pociąg ten jest tak przepełniony robotnikami wyjeżdżającymi na zachód a w miesiącach listopad, grudzień i styczeń wracającymi do domu, że aż litość bierze patrzeć, jak ci ludzie wprost jak nie ludzie, są wtłaczani w wagony kolejowe w Podgórzu i w Krakowie.

M ówili już o tem przed kilku dniami p. p. Wesoliński i Stojałowski ale uważam, że tu jest miejsce, skoro jest mowa o powiększeniu taboru kolejowego, przypomnieć władzom austryackim ich obowiązek dostarczania miejsca dla podróżnych, opłacających bilety jazdy.

Jest niesłychaną rzeczą, ażeby dla widzimisię kolejowego, wtłaczano taką ilość robotników do kilku lub kilkunastu wagonów, potem ich w Rzeszowie na stacyi wyrzucano, bo niema więcej miejsca dla podróżnych i przytrzymywano ich do następnego pociągu, odchodzącego z Rzeszowa o trzy godziny później.

Dlatego, że zarząd kolei państwowych nie poczuwa się do obowiązku uzupełnienia taboru kolejowego, wyrzuca się robotnika zmęczonego podróżą, bo wracającego z daleka, z Westfalii, Bawaryi i t. d. — na peron w Rzeszowie, aby tam jeszcze 3 godziny dłużej się męczył, pieniądze tracił i narażał się na okradzenie. Bo trzeba stwierdzić, że właśnie na stacyach tych, gdzie ci robotnicy wymęczeni, siłą są wyrzucani i czekać muszą aż do następnego pociągu, dzieje się najwięcej kradzieży a specyalnie już na stacyi rzeszowskiej najwięcej się okrada pasażerów, bo tam najdłużej muszą czekać. Taki jest stan rzeczy przy trzecim pociągu.

Następnie przy pociągu pospiesznym odchodzącym ze Lwowa o godzinie 2.50 popoł. z wyjątkiem piątku popołudniu i soboty, pociąg ten jest stale przepełniony. Są trzy wozy III klasy i zarząd kolejowy zupełnie się tem nie wzrusza, że podróżni są istotnie wprost zmuszeni odbywać podróż stojąco.

Trzeba dalej zauważyć, że to nie są nowe rzeczy, ale o tem przepełnieniu na naszych kolejach zamieszcza prasa prawie codziennie skargi i żale podróżnych. Mimo to nie robi sobie kompletnie nic z tego zarząd kolejowy.

Sądzę, że wskazanem jest, skoro komisya petycyjna przychodzi z wnioskiem o uzupełnienie taboru ciężarowego, ażeby Wysoka Izba raczyła wezwać rząd, by zapobiegł dotkliwemu brakowi taboru osobowego i dlatego pozwalam sobie wnieść następującą poprawkę: (*czyta*).

a) w drugim wierszu z góry wniosku komisyi po słowie „towarowego“ umieścić słowa: „i osobowego“.

b) w ustępie 1) wniosku komisyi po słowie końcowem „taboru“ umieścić „towarowego i osobowego“.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

P. Piniński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. Piniński. Wysoka Izbo!

Sprawa, którą się zajmujemy w tej chwili, jest bardzo wielkiej doniosłości dla rolnictwa i dla przemysłu w naszym kraju, a także niezaprzeczenie dla ruchu osobowego, jak to poduiósł przed chwilą poseł Stapiński.

Przedmiotem tym zajmujemy się na podstawie petycyi Związku przemysłowego i do tej sprawy odnosił się też wniosek przedłożony przez Andrzeja hr. Lubomirskiego i przezemnie, w tym Wysokim Sejmie.

Gdyśmy ten wniosek uczynili, nie wiedzieliśmy wcale o petycyi Związku fabrycznego, ale w każdym razie jesteśmy bardzo wdzięczni za tę petycyę, idącą w tym samym kierunku, ponieważ ona wszechstronnie porusza i wyświeca tę sprawę — a mowa tu o braku wagonów towarowych.

Petycya Związku fabrycznego i sprawozdanie szanownego pana referenta podnosi jeden szczegół bardzo interesujący i bardzo charakterystyczny.

Otóż z dat, które tam są podane, przekonujemy się, że co do taboru towarowego, koleje państwowe w Austryi są gorzej stosunkowo uposażone, aniżeli koleje prywatne.

Jeżeli koleje państwowe są gorzej uposażone w tabor, aniżeli koleje prywatne, to możecie sobie Panowie wyobrazić, jak wygląda na kolejach lokalnych.

Koleje lokalne bowiem żywią się niejako tem, co z łaski im kolej państwowa odstępuje; kolej lokalna dostaje pod względem taboru osobowego i towarowego to, co dla kolei państwowych jest niejako zbędnem i nie do użycia.

Jeżeli w ogólności uposażenie kolei państwowych jest niedostateczne, bo znacznie mniejsze, aniżeli na kolejach prywatnych w Austryi, to oczywiście uposażenie na kolejach lokalnych jest o wiele gorsze.

Przy tem nie zapominajmy o tem, że przecież koleje prywatne w Austryi, w ogólności pod względem parku kolejowego wcale nie są świetnie dotowane, najprzód dlatego, że koleje te stoją na stanowisku swoich własnych interesów, a powtóre, że koleje te niejako żyją w tej myśli, że się je będzie upaństwawiać, że ta lub owa linia jest już w pertraktacyach i wskutek tego (każdy, kto n.p. jeździł na kolei południowej, o tem wie) koleje prywatne ograniczają nabywanie nowego taboru ad minimum, bo nigdy nie wiedzą, kiedy wskutek pertraktacyi uda się linię odstąpić.

Więc zbytku, jakiegoś nadmiaru taboru na kolejach prywatnych, absolutnie nie ma, przeciwnie jest i musi być brak.

A pod tym względem koleje państwowe są jeszcze gorzej uposażone, niż koleje prywatne.

(*Głosy*: *Słachajcie*!)

Jeżeli z naszej strony i ze strony bardzo znacznej ilości posłów z innych krajów, żywo objawia się ruch za upaństwowieniem linii kolejowych, to ruch ten i tendencya jest zupełnie uzasadniona, ale uzasadniona tylko w tem przypuszczeniu, że tam właśnie te wszystkie momenta, które służą do popierania interesów kraju, ludności, industryi i rolnictwa, będą popierane silniej, aniżeli na kolejach prywatnych.

Tego oczywiście od nas nie można wymagać, żebyśmy byli zwolennikami upaństwowienia kolei z czystego, bezinteresownego przywiązania do fiskusa.

Tak nie jest.

Jeżeli interesy kraju nie są dostatecznie strzeżone na kolejach państwowych, to i administracya kolei państwowych nie może nam być sympatyczną.

Więc jedno z drugiem pozostaje w związku.

Niezawodnie w interesie kraju jest, ażeby jednolitość w administracyi kolejowej panowała i to jest wzgląd, przemawiający za upaństwowieniem kolei, zwłaszcza linii bardzo wielkich.

Ale państwo ma podwójny obowiązek czuwać nad tem, ażeby linia służyła ludności a nie była celem samym dla siebie.

Dlatego musi być wykluczony fiskalny interes, co do taryf i prowadzenia kolei i urządzenie kolei powinno być takie, ażeby odpowiadało potrzebom ludności osobistym i ekonomicznym.

(*Brawa*).

Do tego zdąża rezolucya, którą tem samem w zupełności popieram, zgadzając się na poprawkę p. Stapińskiego, co do wagonów osobowych.

Jednakowoż sądzę, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby tą rezolucyą bardzo gorąco zaopiekował się Wydział krajowy natychmiast, ponieważ właśnie w tym sezonie, ruch osobowy a specyalnie towarowy jest bardzo wielki i brak wagonów niezmiernie silnie uczuwać się daje, na czem poszczególne gałęzie przemysłu najdotkliwiej cierpią.

W tem znaczeniu zwracam się do Wydziału krajowego z prośbą o rozwinięcie akcyi w tej mierze.

(*Brawa*!)

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Już przed kilku laty była ta sprawa tu poruszaną i wykazywałem wówczas, że publiczność jest przy pociągach pospiesznych traktowaną w sposób brutalny ze strony zarządu kolei państwowych.

Postawił przed 3 laty p. Szwed wniosek, w którym między innemi żądał zaprowadzenia na kolejach galicyjskich IV. klasy, której potrzeba staje się konieczną wobec tego, że dziś przy takich stosunkach, jakie istnieją w Galicyi, trzecią klasą nie można już prawie jechać, bo jest zapełnioną w sposób, przechodzący wszelkie pojęcie i ludzi traktuje się poprostu gorzej, aniżeli bydło w wagonach towarowych.

Otóż sądzę, że tak samo i dzisiejsza rezolucya skończy się na tem, że za rok lub za dwa lata, będziemy musieli to samo w tej Izbie powtórzyć.

Pod tym względem rząd w traktowaniu Galicyi jest, że się tak wyrażę łagodnie, całkiem bezwzględny i dlatego sądzę, że nie wystarczy już sama rezolucya, tylko należy położyć to na serce tym przedstawicielom w Kole polskiem w Wiedniu, którzy się kolejowemi sprawami zajmują, żeby osobistą interwencyą chcieli tę sprawę załatwić.

Ja nawet już udawałem się do pp. Stwiertni i Kolischera, ale skończyło się dotychczas na obietnicach.

Zagadką jest, z jakiego powodu te stosunki nieznośne i hańbę Galicyi przynoszące, są tolerowane; chyba się na to liczy, że Polacy, a zwłaszcza ta biedniejsza klasa, wszystko wytrzyma i rząd może robić sobie, co mu się podoba.

Starałem się to zbadać dokładniej i pytałem się, dlaczego tak jest, że przy pociągu pospiesznym do Krakowa jest tylko jeden wagon.

Odpowiedziano mi, że to dlatego tak być musi, ponieważ siła pociągowa jednej maszyny nie wystarcza na większą ilość wagonów.

Mnie się zdaje, że jest to poprostu wykręt.

Ten sam bowiem pociąg, który idzie z Czerniowiec do Krakowa o jednym wozie III. klasy, gdy wyjeżdża z Krakowa, dostaje dwa wozy III. klasy przy jednej maszynie. Pokazuje się tedy, że to kłamstwo, co zarząd kolejowy powiada, że jedna maszyna nie wystarcza na większą ilość wozów III. klasy, lecz, że to lekceważenie Galicyi, pozwolę sobie powiedzieć, całkiem bezwstydne i takich stosunków znosić niepodobna.

Kolej północna, jeżeli daje od Krakowa 2 wagony III. klasy, to czyni to nie dlatego, iżby się oglądała na Galicyę, ale dlatego, ponieważ już w Dziedzicach zaczyna się inny świat, inny kraj, a więc są inni ludzie, którzyby się nie dali w sposób tak nieludzki traktować, jak się to dzieje w Galicyi, i dlatego sądzę, że oprócz tej rezolucyi, wzywającej rząd, aby dodał wagonów osobowych, potrzeba jeszcze koniecznie, ażeby Koło polskie wglądnęło raz w tę sprawę energicznie.

W Kole polskiem siedzą wprawdzie Panowie, którzy jadą II. klasą, ale to przecie nie powinno być dla nich jakąkolwiek pobudką, ażeby mniej uwzględniali potrzebę ludzi, jadących III. klasą.

Zabrałem głos tylko w tym celu, ażeby podnieść, że sprawa ta już była przed trzema laty poruszoną i napiętnowaną i nic się do tego czasu nie zmieniło. Dlatego też nie mam wiary, ażeby ta rezolucya przez rząd była uwzględnioną, jeśli się z innej strony nie wywrze stanowczego na rząd nacisku.

Powiedzianem było ze strony JE. p. Pinińskiego, ażeby Wydział krajowy tą sprawą się zajął.

Jeżeli Wydział krajowy rzeczywiście coś uczyni, to proszę go bardzo, żeby nie zapomniał o tych biedakach, żebyśmy wreszcie dali dowód, że nam nietylko chodzi o pociągi towarowe, ale także o pociągi, którymi ludzie jeżdżą, że ten materyał ludzki ma być przynajmniej tak samo szanowany, jak każdy inny materyał towarowy.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Michalski.** Wysoka Izbo!

Gdyby prawidłowo było tak, jak powinno być, i jak jest na innych kolejach, to byłaby ta petycya związku centralnego fabrycznego nie weszła do Wysokiego Sejmu. A jeżeli ona weszła tu, to dlatego, że jest źle, że dzieje się nieprawidłowo, że ten prze-

mysł pobudzony do życia, skoro już jest w stanie wyprodokować swoje towary, to teraz nie jest wstanie na targ ich wywozić, bo nie ma czem, nie ma na kolejach wagonów.

Jeżeli ten przemysłowiec, który żąda dziennie kilkadziesiąt wagonów, czasem dopiero za kilka dni dostaje 2 albo 3, albo wreszcie 5 wozów do dyspozycyi, to cóż ma robić ten człowiek, który czeka na towar?

Otóż jest źle; i dlatego komisya petycyjna, zastanawiając się nad tą petycyą, przyszła do przekonania, że trzeba, by Wydział krajowy energicznie wziął się to tej sprawy i zażądał prawidłowego ruchu na tych kolejach.

Wyłoniła się przy tej sprawie inna rzecz, a to ruch osobowy. Podnieśli to pp. Stapiński i Stojałowski.

Tej petycyi w komisyi nie było, ale wyłoniła się tylko w dyskusyi w Wysokiej Izbie. Imieniem komisyi z największą chęcią mogę, bo sam to skonstatowałem nieraz, że również jest wyzysk publiczności przez zarządy kolejowe, nie wiem czy z ich własnej, czy czyjejś wyższej winy, i że nie mają gdzie pasażerowie jechać, otóż mogę z największą chęcią przyjąć tę rezolucyę, i proszę Wysoką Izbę o jej uchwalenie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Stapińskiego, przeto podam do głosowania wniosek komisyi, łącznie z tą poprawką. Kto przyjmuje wniosek komisyi łącznie z poprawką p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do odroczenia posiedzenia. Zanim to uczynię, to wobec tego, że ze wszystkich stron Wys. Izby zwracali się do mnie posłowie z zapytaniami, jaki będzie rozkład czynności w następnych dniach, przeto pozwolę sobie podać do wiadomości ten rozkład czynności, do końca sesyi, ażeby panowie wiedzieli jak się do tego zastosować. Otóż zamierzam w ten sposób:

Dziś wieczór rozpocząć debatę ogólną nad budżetem krajowym, która przypuszczam, że się dziś nie skończy. Na poniedziałkowem posiedzeniu przed dalszym ciągiem ogólnej debaty budżetowej, zamierzam postawić na porządku dziennym trzy sprawy, a mianowicie: sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w sprawach kolejowych, sprawozd nie komisyi przemysłowej z ustawą o ulgach dla przemysłu krajowego, i sprawozdanie komisyi bankowej o udzieleniu absolutoryum galicyjskiej kasie oszczędności.

Po tych 3 sprawach nastąpi dalszy ciąg debaty ogólnej nad budżetem.

Między dyskusyą ogólną budżetową, a szczegółową, zamierzam postawić na porządku dziennym sprawozdanie komisyi szkolnej o wnioskach poselskich w sprawie regulacyi płac nauczycielskich, a przy tej sposobności także kilka drobnych spraw lokalnych, które czasu wiele nie zabiorą, a są ważne dla odnośnych powiatów i miejscowości. Potem nastąpi szczegółowa rozprawa nad budżetem, potem sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie reformy wyborczej, a dopiero potem ta reszta spraw obecnie już gotowych, o ile naturalnie czasu na to starczy.

A teraz odraczam posiedzenie do godz. 8. wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 18. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 8. min. 30. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1906. (*Alegat 606*).

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca generalny p. **Abrahamowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca generalny p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1906 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 29,963.488 K, a dochody własne tegoż funduszu wraz z pożyczkami na regulacye rzek karpackich i rzek kanałowych, w kwocie 11,755.333 koron.

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1906 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego. do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcio-procentowego podatku od domów wolnych po 65 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 71 h od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie tudzież w powiatach Krakowskim i Chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 57 h, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych po 63 h od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1906 w rubrykach i pozycych wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krawych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5., 6. i 7. i między pozycyą 8. i 10.

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 25.;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 223. 224., tudzież między pozycyami 228., 229., 230. i 231.

d) w rubryce X. między pozycyami 295. ad. c) i 297., dalej 269., 301. i 306, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 347., 348. i 349.

f) w rubryce XII. między pozycyami 411 i 489., między pozycyami 485. a 497., między pozycyami 487. i 488., między pozycyami 494. a 496. a), wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydaków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 2,111.192 K i przypadających od tej kwoty odsetek w kwocie 84.448 K, a zatem w ogólnej kwocie 2,195.640 K, z tem jednakże zastrzeżeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4 od sta, a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu przeciwko budżetowi są zapisani: pp. Korol, Rotter, Pastor, Stapiński, Stojałowski; za budżetem pp. Czaykowski Władysław Wiktor, Federowicz, Cieński Tadeusz, Głąbiński, Górski, Kozłowski, Rutowski, Skałkowski i Leo.

Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokyj Sojme!

Debata budżetowa z pryrody riczy musyt schodyty na pole polityczne.

Dyskusya budżetowa ne obertaje sia około suchych, chotiaj mnoho howorjaczych cyfr, predłożenoho nam budżetu, ałe musyt pereminytyś w szyroku debatu politycznu, z kotroji i my, ruski posły, korystaty musymo. boż tut jedyne misce, szczoby rozjasnyty polityczne położenie, ta może i zwernuty uwahu tych, kotri derżat sud'bu kraju w swoich rukach, szczo doteperiszna ich polityka wzhladom Rusyniw ne wede do ciły, szczo ona ne łahodyt, a zaostruje politycznі antagonizmy, szczo chyba ne może prynesty korysty narodam, toj kraj zameszkujuczym.

Z hory zaznaczyty choczu, szczo moja promowa bude łahidna, boż choczu dneś pohoworyty z Wamy, Panowe, szczyro i otwerto, choczu sostawyty bilans po drużesky, po pryjatelsky, szczoby wykazaty, szczo Wasz opir, a skażu łahodnijsze: Wasze passywne zachowanie w wydu naszych postulatiw, a z druhoji storony agresywna poliyka na cilij linii prynosyt szkodu Wam i nam, szczo protoje z toju politykoju uże najwyższyj czas zirwaty, pora może najotwitnijsza, jak raz teper wyriwnaty naszi wzaimni pretensji, szczoby w zhodi i jednosty trudytyś nad pidneseniem naszoho kraju, kotryj jest chyba naszym wspilnym dobrom, kotryj nam i Wam powynen czejże buty riwno dorohym.

Choczu sine era et studio, zastanowytyś bodaj pobiżno nad tym, szczo my majemo, a szczo Wy Panowe majete, choczu prydywytyś wsemu tomu, szczo w naszych oczach stało sia, czy i o skilko obczysłene ono na nasze dobro, czy na naszu szkodu, — o skilko my, jako narid, możemo buty zadowołeni z Waszoji hospodarky a Wy Panowe skażit tohdy z rukoju na sercy, czy naszi narikania bezpidstawni, czy majemo my toje, szczo nam chyba należyt sia, — czy może ne majemo pidstawy do żałob i narikań, boż żyjemo jak ridni bratia, diłymo sia prawamy i obowiazkamy, ta starajemo sia o dobro kraju, a ne o zabezpeczenie hegemonji sylnijszoho nad słabszym.

Dwa roky mynuło, jak na czeli kraju stanuw w charakteri namistnyka hr. Potocki, po kotrim ruskij narid maw powne prawo spodiwatyś, szczo widnoszenia naszi, szczo wzaimne pożytie dwoch bratnych narodiw zminyt sia na łuczsze, szczo wyriwnajut sia a bodaj złahodiat sia ti riżnyci, kotri nas dilat na dwa wprost woroży tabory, szczo zbłyżyt sia ta chwyla, koły wspilna pracia dla dobra kraju, dla dobra oboch narodiw toj kraj zameszkujuczych, bude możływa.

Tymczasom, dostojni Panowe, my wmisto zbłyżatyś, czym raz bilsze widdalajem sia wid sebe!

Mohucza partja polska czym raz to sylnijsze utrwalaje swoje panowanie nad ruskym narodom, czym raz bilsze i bilsze omotuje nas w swoji sity, riszajuczy zakony, kotri jak raz obczysłeni na wskriplenie polskoho panowania nad ruskim narodom, a my pomymo toho, szczo boremoś o naszu egzystencju, szczo starajem sia o pidnesenie naszoho naroda pid wzhladom materyalnym i moralnym, ne w syli wyboroty prynależnych nam praw, ne w syli dobyty sia toho stanowyszcza, jake nam po prawi bożomu i ludzkomu należyt sia, ne w syli wymoczy zminy toji worożoji systemy, jaka protyw nas stosujet sia.

Systema ostaje wse odna i ta sama bez wzhladu na to, kto stoit na czeli centralnoho prawytelstwa, bez wzhladu na to, kto stoit na czeli krajewoho prawytelstwa!

Centralne prawytelstwo, kotre jest w beznastannych kłopotach derżawnych, ne mohuczy ani raz prywesty do porjadku derżawnych widnoszeń, ne majuczy sposobu, a radsze ne chotiaczy naprawyty derżawnoji maszyny, kotra ne chocze dalsze funkcjonowaty, bo wsi jeji sostawni czasty rozchodiat sia, boż potreba z hruntu tu maszyny pererobyty, ne chocze zabraty sia do racjonalnoji naprawy, a łataje stari zużyti czasty, ta pry tij łatanyni perworjadnu prysłuhu świdczyt jemu jak raz, mohucze szczo do czysła, Koło polskie w Widny, — to centralne prawytelstwo ne może ta i ne chocze wziaty ruskoho naroda w taku oboronu pered samowołeju, do jakoji piśla zakona jest obowiazane, ta musyt prymykaty oczy na wse to, szczo u nas dije sia.

To centralne prawytelstwo musyt buty hłuchym na wsi naszi żałoby, ono ne śmije sprotywytyś wsemohuczij u nas szlachti polskij, kotra nasz kraj uważaje swoim, to centralne prawytelstwo musyt prynesty w żertwi interesy derżawni, szczoby łysze ne narazytyś wseskomu Kołu, kotre bezusłowno i na ślipo wysłuhujeś kożdoczasnomu prawytelstwu, boż znaje, szczo to prawytelstwo dast' jemu swobodu, dast' wilnu ruku tut w kraju, w kotrim może prawyty tak, jak jemu dohidno.

Boż, Dostojni Panowe, nihde prawdy dity, toho ne wydity i ne widczuwaty nichto czejże ne może, a ne może tak samo wydity i ne widczuwaty toho i centralne prawytelstwo, szczo czerez widdanie ruskoho naroda na łasku i nełasku prawlaczoji partji polskoji, ostyhło to ślipe prywiazanie do austrijskoji derżawy i dynastji habsburskoji u toho naroda, kotryj nazywaw sia kołyś „Tyrolciamy wschodu".

Nyni zawdiaky postupowaniu centralnoho prawytelstwa a takoż i krajewoho, szczezły „Tyrolci wschodu", boż ruskyj narid piznaw czejże, szczo ta Austrja, kotrij my tak wirno służyły, za kotru my krow proływały, okazałaś newdiacznoju — ona za chlib kydaje nam kamiń!

A szczoż skazaty o krajewim prawytelstwi!

Czy tut możem my znajty zaporu tym polonizacyjnym zatijam, jesły namistnyk kraju jest mużem dowirja toji partji, kotra wsiu włast' derżyt w swoich rukach, jesły toj namistnyk może i pomymo najłuczszych namirenij musyt ohladatyś na tu partju, boż i w nim pływe ta sama krow, krow polska!

My pereżyły uże mnohych namistnykiw; z odnymy sympatyzuwaw ruskyj narid bilsze, z druhymy mensze, u odnych pokładaw nadiji mensze, w druhych bilsze, — tak szczoż z toho, — rezultat ostaw odyn i toj sam, — my na poły politycznym nyczoho ne zyskały, my ne możem dobyty sia zminy toji worożoji nam systemy, stosuwanoji tilko do ruskoho naroda, systemy, kotra perejszła w kist i krow ciłoji polskoji suspilnosty, ta chotiaj wid czasu do czasu pojawyt sia sporadyczno tu i tam odynycia, kotra chotiłaby uznaty, szczo toj ruskyj narid, to brat po krowy, szczo toj ruskyj narid powynen maty ti sami prawa, szczo i narid polskyj, szczo toj ruskyj narid chocze żyty swoim żytem, szczo Rusyny, to awtochtony toji zemli, kotru ich peredky zrosyły swojeju krowiju, ti odynyci ne w syli dowho ostojatyś, ony w imia fałszywoji, a dumaju i dla Was, dostojni Panowe, dla interesiw polskoji narodnosty, wprost szkidływoji sołydarnosty »narodowej« musiat piddaty sia tij zahalnij strui nehacji wseho, szczo ruskie.

Wy, moi Panowe, czejże pereświdczeni o tim, szczo kwestyja ruska jest, szczo jeji skasowaty nichto ne w syli, szczo ruskyj narid żyje, żyty chocze i żyty bude, szczo toj narid, czy skorsze, czy piznijsze musyt wyboroty sobi łuczszu dolu, szczo tij negacji riwnoprawnosty ruskoho naroda musyt buty raz koneć położenyj, ta mymo toho starajete sia widsunuty tu chwylu, starajete sia wmowyty w sebe, szczo to ricz ne nemożływa zatamowaty rozwij żywoho naroda, kotryj szczo prawda, duże powoły, ałe wse taky otriasaje sia z toji wikowoji newoli, kotroji piatno jeszcze znaczna czast naszoho naroda nosyt na sobi. Szczo Wy Panowe, wsehda jeszcze ne choczete sia pohodyty z toju myśleju, z toju konecznostiju, szczo zbłyżaje sia koneć Waszoho panowania nad namy, szczo ta chwyla bezusłowno pryjty musyt, na to wskazuje Wasza polityka ahrarna, wskazuje ta horjaczkowist' z jakoju chotiłybyśte perewesty reformy na poły ahrarnym, bo widczuwajete to, szczo hrunt Wam z pid nih usuwajeś, tomu chotiłybyśte uchwałeniem dałeko siahajuczych reform ahrarnych utwerdyty swoji wpływy i na tim poły, wziaty w swoji ruky ekonomicznyj rozwij naszoho naroda, ta powesty jeho takymy dorohamy, kotriby jak najbilsze widpowidały Waszym zaduszewnym cilam, boż widczuwajete to aż nadto dobre, szczo ruskyj narid, stawszy sylnym ekonomiczno, potrafyt inakse upomnutyś o swoji prawa polityczni.

Z didamy, z hołodnymy, żadnymy kusnyka chliba, ruskymy chliborobamy, łehko Wam sprawytyś, ne łysz pry wsiakoho roda wyborach, ałe i w ciłij Waszij polityci krajewij, bo toj, u koho hostiem w domu i to hostem majże szczodennym, hołod, chto ekonomiczno stoit na najnyższij stepeny, chto ekonomiczno zawysymyj wid toho dworka „folwarcznego", kotryj za wsiaku cinu choczete ratowaty, — toj pewno słabo boronyt swoich praw politycznych, swoich praw narodnych, takyj za marnu piatczynu, abo i z bojazny pered swoim didyczem, kotryj ne sprodast' jemu firy drow, ne dast pasowyska, — chot'by i za dobri hroszi, — takyj prodast' swij hołos pry wyborach, takyj okaże dowirje polskomu szlachtyczowy, kotryj stawszy posłom, zastupnykom ruskoho chłopa, może śmiło chwałytyś, szczo toj ruskyj chłop obdaruwaw jeho swoim „zaufaniem", może śmiło chwałyty sia, szczo i tut w krajewym Sojme i w wideńskim parlamenti zastupaje ruskyj narid.

Takyj hołodnyj, ekonomiczno zawysymyj, ne upimne sia o swoji prawa, ani w sudi, ani w starostwi, ani daże w urjadi podatkowim — win ne maje widwahy skazaty, szczo polskyj jazyk dla neho czużyj, szczo zakon prykazuje westy wsiakie urjadowanie z nym po rusky. Win toho ne zrobyt, bo buduczy ekonomiczno słabym, boit sia wseho, ne maje widwahy, ne maje śmiłosty upomnuty sia o swoje i tomu ne dywo, szczo u nas tut na ruskij zemły, możływi sut urjadnyky, kotri i słowa po rusky ne znajut, szczo tut urjadujeś łysze po polsky, szczo toj bidnyj ruskyj chłop wsi pyśma wid wsiakych włastej, ne wyjmajuczy i upomynajuczych kart z urjadiw podatkowych, distaje tilko po polsky, a to wse uże tak u nas zaaklimatyzuwałoś, szczo toho, kotryj maje widwahu o swoje prawo upimnutyś, sejczas okryczat „warchołem", nazwut jeho buntownykom, majut na neho oko w wsich urjadach, bo to „człowiek niebezpieczny".

A wse to, jak ja zaznaczyw, maje swoje żereło w tim, szczo narid ruskyj ekonomiczno słabyj, szczo u neho mało widpornoji syły, szczo u neho mało wiry w swoi

syły, szczo win ne widczuwaje w sobi dosyt syły, szczoby operty sia tomu naporowy, win wse jeszcze czuje sebe piddanym, w tim urjadnyku wydyt szczoś wyższoho, pered czym korytyś musyt.

Ne dumajte Panowe, szczoby i my toho ne znały, szczoby i my toho ne widczuwały, szczo doroha, kotra może ratowaty nasz narid z toho pownoho upadku, z toho bołota, w kotrim my sydymo, ta z kotroho nam wydostatyś tak tiażko, to jedyno ekonomiczne pidwyższenie naszoho naroda, postawłenie jeho na sylnim hrunti, uwilnenie jeho wid ekonomicznoj zawysymosty wid dwora, wyzwołenie z toj wikowoj newoli, bo łysz tohda budemo mohły jak riwni z riwnymy borotyś z Wamy o naszi prawa, do perwa tohda budemo mohły śmiło w oczy Wam skazaty, szczo ruskyj narid stoit za namy, koły toj ruskyj mużyk stane ekonomiczno tak sylno, szczo bez dwora bude mih obijtyś.

Wy to Panowe takoż aż nadto dobre widczuwajete, szczo nyczo dla waszoho panowania na Rusy ne jest tak strasznym, jak ekonomiczne wyzwołenie ruskoho mużyka, szczo nyczo tak pewno ne pidkosyt Waszoho dowirja u »poczciwego ludku ruskiego«, jak ekonomiczna nezawysymist' ruskoho chłopa, i tym to tołkujeś ta tak duże pospiszna robota na poły reform agrarnych, tym to tołkujeś, dlaczoho Wam tak spiszne buło uchwałenie zakona o rentowych posiłostiach, dlaczoho tak duże chotiłyby Wy scentralizowaty wse pid patronatom Wydiłu krajewoho, dla czoho Wy stałyś naraz takymy opikunamy toho selaństwa, o kotrim do teper tak mało dumałyśte, dlaczoho pryhadałyśte sobi za toho chłopa, kotroho Wy znały chyba pry wyborach, dlaczoho Wy doperwa teper diznałyś, szczo toj chłop tak duże czerez wsich wyzyskowanyj, ta choczete jeho ratowaty.

Periculum in mora, musiły Wy sobi skazaty dostojni Panowe, bo wydyte szczo i ruski dijateli poczały zwertatyś na własytwe połe, szczo i ruskii dijateli popry polityku, kotroj ne moż buło cikom widłohom łyszyty, kynułyś do roboty ekonomicznoj, ta na tim poły znacznyj zro były postupy, zaczały prowadyty zdorowu robotu, szczoby ruskoho chłopa wyzwołyty z ekonomicznoj newoli, zaczym musyt pijty takoż i wyzwołenie polityczne.

Wy Panowe wse to wydyte, ta chotiaj choczete wmowyty w sebe, szczo »poczciwy ludek ruski« stoit za Wamy, szczo zaufanie robyt to, szczo ruskyj mużyk widdaje Wam posolski mandaty, chotiaj tiszyty sia tymy sukcesamy, sukcesamy świtłymy, chotiajby z poślidnych czasiw, hołosiaczy w swoich orhanach, szczo rozwaha »zwyciężyła« u ruskoho mużyka, starajete sia ratowaty to dowirje wpychaniem ruskoho mużyka w ekonomicznu newolu, choczete wyzyskaty swoju perewahu w krajewym Sojmi, swoi decedujuczi wpływy w centralnim prawytelstwi i u korony, ta omotaty nas w sity na poły ahrarnim, szczoby toj ruskyj mużyk musiw ity toju dorohoju, jaku wy jemu wskażete.

Poślidnoju uchwałoju w sprawi bankowoj, zamknuły Wy ruskomu chłopowy kredyt parcelacyjnyj w Banku krajewym, instytucji krajewoj, kotra czejże wid polityky powynna buty wilna, a zakonom parcelacyjnym choczete, jesły ne ciłkowyto zamknuty, to po krajnoj miri utrudnyty ruskomu selaństwu nabuwanie dawnoj zemli dominikalnoj, postawywszy szumnu zasadu: »polska ziemia dla polskiego ludu«.

Może odnak ti plany, chotiaj i jak zruczno obdumani, ne udadut sia, może za dałeko zajszow proces rozkładowyj w tych »dworkach folwarcznych«, kotri choczete ratowaty »dla celów narodowych« za wsiaku cinu, ta wsi zakony ahrarni poterpiat fiasko, a nasz narid wyjde ciło z toj borby na żytie i smert' bo czy ne zapizno Wy opamiatałyś, koły uże wsiakij ratunok bude daremnyj, czy ne sprawdyt sia i tut posłowycia »mądry Polak po szkodzie«.

Ałe wertaju do riczy. Jak ja wże zaznaczyw, choczemo dokończe doboroty sia zminy worożoj systemy, jaka stosujeś do nas wid ciłoho riadu lit, a na toj toczci daremni chyba wsi zapewnenia, z jakoj nebud storony onyb pochodyły, szczo takoji systemy nema. Systema taka jest, ona żyje, chotiaj choczu w to wiryty, teperisznyj namistnyk kraju może i łyczno jest jej protywnykom, ta systema ne chocze ani raz pohodytyś z tym, szczo kraj nasz, to ne kraj polskyj, szczo Sojm hałyckyj, to ne Sojm polskyj, szczo Wydił krajewyj, to ne polskyj, a krajewyj, szczo obowiazkom Wydiłu krajewoho jest dbaty o dobro, o interesa kraju jako takoho, tak dobre o interesa polski jak i ruski, ta tiji »interesa narodowe« wybyty sobi raz z hołowy; — naj w dijatelnosty Wydiła kraj. bude prowidnoju hadkoju interes, dobro kraju a ne »względy narodowe".

U nas wsehda jeszcze atmosfera duże tiażka. W toj atmosferi ne łehko nam żyty, a wse to wypływom toj systemy, kotra wid

ciłoho riadu lit wstrymuje normalnyj, pryrodnyj rozwij toho kraju, boż toho czejże nichto zapereczyty ne pośmije, szczo pry wspilnoj praci, wilnij wid wsiakoi prymiszky politycznoi, toj kraj ne takby wyhladaw, jak win nyni wyhladaje.

Szczoby wykazaty plastyczno tu worożu systemu u nas, zmuszenyj ja nawesty hdejaki fakta, kotri ne majut ostria łycznoho, ony ne wymireni specjalno protyw pewnych łycznostej, a choczu nawesty tii fakta tilko dla illustracji, aby dokazaty, szczo woroża systema jest, szczo ona wydaje ludej, kotri jawno i otwerto propagujut narodnyj szowinizm polskyj, kotryj może radsze prynosyt Wam Panowe szkodu, jak koryst'.

W powiti Rudeckim w samim misti Rudkach żywe sobi wprawdi ne duże wyznaczna łycznist', boż zwyczajneńkyj podatkowyj inspektor Surówka kotryj tak pereniaw sia toju worożuju do Rusyniw systemoju, szczo jawno i otwerto propaguje wszechpolski idei w powiti, szczo wmisto pylnowaty swoho uriadu, bawyt sia w polskoho organizatora, organizuje polske żytie w powiti czysto ruskim, osnowaw „Towarzystwo Szkoły ludowej" kotroho ciły wsim nam dobre znani.

Toj Surówka woskresyw zaśnitywszoho sia „Sokoła" w Rudkach i t. d. Skaże może chto, szczo to preciń kożdomu wilno, i ja każu, szczo wilno, odnak z pewnymy zastereżeniamy.

Pewno, szczo mundur uriadowyj ne pozbawlaje uriadnyka prawa miszaty sia do spraw swojeho naroda, odnak ne wilno jemu dla ciłej narodnych, nadużywaty toho uriadowoho stanowyszcza, ne wilno jemu zanedbuwaty swoji obowiazky uriadowi jak to maje mistce u toho pana Surówki.

Toj Surówka założyw w susidnim misti Komarni polsku bursu, do kotroj syłoju ta pidstupom wtyskaje ruski dity, kotri samowilno perewodyt na łatyńsku wiru, zapysujuczy tiji ruski dity łyczno do mistcewoj szkoły jako rymo-katołykiw, wyszukujuczy na tu cil dity rodycziw wid dworu zawysymych, kotri toj łatynizacji, toj wszechpolskoj roboti Surówki, sprotywyty sia ne majut widwahy.

W ruskoj bursi w Komarni buw chłopczyna z Podołeć, Rusyn z dida pradida, szczo nazywaw sia Suriwka. Dowidaw sia o tim inspektor Surówka, wyszukaw bat'ka chłopczyny i wmowyw w toho bat'ka, szczo ony oba swojaky, szczo toj staryj Suriwka, selanyn w Podilciach, kotryj i słowa po polsky ne znaje, czysto krownyj Polak, postaraw sia dla staroho Suriwky o dobryj interes w dwori, a chłopczynu widdaw do polskoj bursy i zapysaw w mijskoj szkoli jako rymokatołyka — i tak narid polskij zyskaw o odnoho bilsze poborunyka polskoj idei, bo nema sumniwia, szczo p. Surówka wychowaje czejże toho adoptowanoho swojaka na takoho samoho szowinistu, jak jest sam.

Toj Surówka ne sydyt nykoły w swoim uriadowym biuri, bo jest zaniatyj agitacjeju po powiti, ne żałuje trudu, ne żałuje hrosza, szczoby łysz prysłużytyś polskomu diłu.

Ne mawbym nyczo protyw toho, jesłyby toj p. Surówka buw sobi prywatnyj czełowik, odnak w charakteri awstrijskoho, uriadnyka, p. Surówci toho robyty ne wilno.

Ta możeby Jeho Excelencya p. Namistnyk buw łaskaw whlanuty w uriadowanie p. Surówki, kotroho można wsehda podybaty, łysz ne w jeho biuri uriadowym.

Nema wyboru do rady hromadzkoj w selskych hromadach, pry kotrychby win ne agitowaw, ta swojij osibnoj łysty kandydatiw ne predkładaw, jak n. p. w Rumni, Podhajczykach i t. d. — a takie postupowanie ne hodyt sia z dostoiństwom i zwanijem cisarskoho uriadnyka.

Meni wydyt sia, szczo bułoby dużó wskazane, szczoby Kraj. Dyrekcya skarbu poradyła tomu p. Surówci skynuty uriadowyj mundur i podaty sia na organizatora Kółek rolniczych abo na wysłannyka Towarzystwa Szkoły lud.

Szkolni inspektory okružni po powitach organizujut „Towarzystwa szkoły ludowej", ony sut' duszeju tych towarystw, kotri w wschiduoj Hałyczyni nyczo druhoho ne majut na ciły jak łysz polonizacju, boż zakładanie szkoły polskoj w ruskych hromadach, hde sut' ruski szkoły — druhoj ciły chyba maty ne mohut.

Ta putajuś Was Dostojni Panowe, czy my Rusyny, możemo maty dowirje do takych inspektoriw, kotri sut polskymy agitatoramy, polskymy organizatoramy, do tych inspektoriw, kotri postawłeni sut' na czeli narodnoho szkilnyctwa w powiti, otże i szkilnyctwa ruskoho.

Czy może takyj inspektor buty bezstoronnym nastojatełem, czy może win buty bezstoronnym propagatorom nauky, jesły jeho uwaha zwernena na zasnowowanie szkił „Towarzystwa Szkoły ludowej"? Nasz inspektor szkilnyj w Żowkwi jest riwnoż duże rewnym propagatorom „Tow. Szkoły ludowej", win ożywyw to Towarystwo, kotre uże duże słabi dawało oznaky żytia, bo pryznaśte sami Panowe, szczo na Rusy, w wschidnoj Hałyczyni, Towarystwa, taki chyba racji bytu ne majut.

(P. **Buynowski**: Dlaczego?)

Ta pytaju sia, czy takyj inspektor może dbaty o rozwij narodnoho ruskoho szkilnyctwa, jesły jeho hołowa nabyta ciłamy „Towarzystwa Szkoły ludowej?“ jesły jemu załeżyt w perwoj linii na rozwoju toho Towarystwa, na rozwoju szkił czerez to Towarystwo zasnowanych, jak na organizacji szkił w powiti.

Pewno Dost. Panowe, szczo nichto ne może nikomu zakazaty, szczoby win dbaw o rozwij swojej narodnosty, szczoby propagowaw swoji narodni ideały, odnak ruskyj narid maje czejże prawo domahaty sia, szczoby na czeli narodnoho szkilnyctwa u nas ne stawlano ludej pereniatych polskym szowinizmom, majemo prawo domahaty sia, szczoby na czeli narodnoho szkilnyctwa u nas stojały jesły ne Rusyny, to szczo najmensze taki lude, dla kotrych polskij szowinizm, ricz neznana.

W seli Rumni, w rudeckim powiti, hde jest inspektorom szkilnym znanyj ks. Dutkiewicz, buw do nedawna uprawytelom szkoły Polak, kotryj duże sprawedływo widnosyw sia do narodu ruskoho, kotryj ne wstydaw sia z uczenykamy Rusynamy poza szkołoju po rusky howoryty.

To postupowanie toho uprawytela szkoły ne podobało sia ks. Dutkewyczu i win „ze względów służbowych“ perenis toho uprawytela na druhe mistce, a do Rumna daw na uprawytela mołodoho uczytela, kotryj rozpoczaw swoje urjadowanie tym, szczo zakazaw ditiam ruskym mołyty sia w szkoli po rusku.

Win protiw instrukcyji Rady szkilnoi krajewoji zawiw w swojij szkoli to, szczo ditiam wilno sia mołyty łysz po polsku, chotiaj w tij szkoli jest $^2/_3$ dityj ruskych. Toj uprawytel zakazaw ruskym ditiam chodyty do cerkwy, ta koły kilka śmilijszych, mymo zakazu piszło do cerkwy Bohu pomołytyś, toj uprawytel ne wahaw sia zasudyty ti dity na areszt szkilnyj.

Toj uprawytel znis nauku ruskoho jazyka, bo na hodynach, pryznaczenych na nauku ruskoho jazyka każe ditiam czytaty polski knyżky.

Ta czyż dywowaty sia, szczo tak postupajut szkilni inspektory okružni, szczo tak postupajut uczyteli Polaky, jesły i najwyższa magistratura szkilna krajewa. Rada szkilna krajewa ne jest swobodna wid storonnyczosty w sprawach polskych szkił.

Zhadaju tut nedawnyj reskrypt Rady szkilnoji krajewoji z serpnia toho roku, kotrym to reskryptom na prośby kilkoch meszkańciw sela Hnylcza pow. pidhajeckoho, pryzwoływo na utworenie nadetatowoji klasy z jazykom wykładowym polskym dla ditej rymsko-katołyckych, otże ne Polakiw, bo ti rymsko-katołyky, polskoho jazyka ciłkom ne znajut.

Toj reskrypt wydała Rada szkilna krajewa z wełykym pospichom, ne pytajuczy sia ciłkom o opiniu pokłykanych do toho czynnykiw, a wydała jeho z takym pospichom dlatoho, szczo rozchodyło sia tut o nadetatowu klasu z jazykom wykładowym polskym; o interes polskoji szkoły.

Ne tak postupaje Rada ta szkilna krajewa, koły rozchodyt sia o interes ruskoji szkoły; ti sprawy, kotri dotykajut rusku szkołu, załahajut ciłymy litamy w Radi szkilnoj krajewij, ta trudno doprosytyś ich poriszenia.

Pryhadaju tut znowu Wysokij Pałati z mynuwszoho roku sprawu wykładowoho jazyka w szkoli narodnoj w Toporowi. Tam Rada hromadska jeszcze pered 2 litamy powziała uchwału, szczoby zminyty zawedenyj tam per nefas, jazyk polskyj wykładowyj na jazyk ruskyj, ta pomymo, szczo rik 3-tyj mynaje, ta hromada ne może sia doczekaty połahodżenia toji sprawy w Radi szkilnoj krajewij.

Ruskyj duch meży naszym selaństwom wże probudyw sia.

Dijatelnist naszych proświtnych stowaryszeń, »Obszczestwa im. Kaczkowskoho« i »Proświty« wydaje wże swoji płody, bo w tych powitach, hde ruskie żytie płyne połnijszoju strujeju, hde sama świdomist meży selaństwom rozbudżena, poczynajut wże i hromady dopomynatyś o swoji prawa, prowadiat urjadowanie po rusky, wedut perepysku z własnymy autonomicznymy i derżawnymy po rusky, bo do toho majut połne prawo, bo toho prawa ne widobrało im rozporjadżenie ministeryalne z r. 1869, kotrym zawedeno polskyj jazyk wykładowyj w Hałyczyni.

I w żołkiwskym powiti mnohi hromady wedut wże urjadowanie po rusky i pid tym wzhladom ne diznawały żadnych pereszkid zi storony własnej derżawnych, ani autonomicznych. W tim roci doperwa znajszow sia jakyjś hakatyst w munduri austryjskoho urjadyka, kotryj poczaw interpretowaty rozporjadżenie ministeryalne z r. 1869 w toj sposib, szczo hromady ne majut prawa korespondowaty z własnymy derżawnymy w jazyku ruskym.

(*Głosy*: *To skandal!*)

Stało sia to w najnowijszych czasach, bo w weresny toho roku, koły to hromadam w żowkiwskim powiti pozwertano wsi relacyji w rozłycznych sprawach podatkowych, rozumije sia spysani w ruskim jazyci, ta prykazano im, — w oryginali napysano, „poleca się, aby te wykazy i wszystkie inne“ predkładaty w urjadowim jazyci polskim, bo skazno tam, szczo piśla rozporjadżenia ministerjalnoho z 5. czerwnia 1869 urjadowym jazykom w Hałyczyni jest jazyk polskyj.

Ba! szczo bilsze, w tych poruczeniach prykazano naczalnykam hromad predłożenie tych pozwertanych sprawozdań w jazyku polskym do 14 dniw pid zahrożeniem wysłania karnoho posłancia.

I jakżeż, dostojni panowe, nazwaty takie postupowanie, czy ne jest to najczystijszyj hakatyzm, jesły zakazuje sia ruskym hromadam pysaty po rusky, ta hrozyt sia karnym pisłancem, jesły relacyj ne bude sia pysaty po polsky?

Czy nas to ne bołyt, czy takie postupowanie ne wykłykuje u nas sprawedływoho żalu do tych, kotri majut w rukach włast w tim kraju, kotri tak czasto chwalat sia, szczo sut bezstoronnymy wzhladom nas.

Ałeż za prawom hromad stoit własne to samo roz orjadżenie ministeryalne, na kotre sia pokłykuje starostwo żowkiwskie.

Piśla §. 5. rozp. min. z r. 1869 wilno hromadam pysaty po rusky, bo w tim §. 5. wyraźno jest skazane, szczo prepysy o urjadowaniu w jazyci polskim, ne dotyczat hromad, ne dotyczat w zahali wsich włastej autonomicznych, kotri samy majut prawo riszaty o jazyku, w jakym chotiat westy korespondencju.

Koły do mene prybuły ti hromady z tymy wprost dywohladnymy prykazamy, ja ne chotiw wiryty swoim oczam, boż ne prypuskaw, szczoby szczoś podibnoho mohło dijatyś jak raz teper, koły waszi bratia za kordonom ciłkom sprawedływo dobywajut sia riwnouprawnenia dla swoho jazyka polskoho a zdywowanie moje buło tym bilsze, szczo starostwo żowkiwskie do teper widnosyłoś sprawedływo do toji sprawy.

Tomu udaw sia ja sejczas do starostwa, szczoby sprawdyty, chto jest autorom takoho wprost nezakonnoho a ja skażu hakatystycznoho rozporjadżenia.

Tut sprawdyw ja, szczo to ne starostwo żowkiwskie wydało take poruczenie, a prykaz toj pryjszow z hory, z krajewoji dyrekcyji skarbu, kotra zabawyłaś tut w patrjotyzm polskyj, chotiaczy może ratowaty w toj sposib swoju duże łychu reputacju, jaku maje takoż u podatnykiw polskych i szlachty polskoji, kotri z toju własteju ne mohut ani raz dojty do zhody.

Czy i teper może jeszcze chto skaże, szczo my ne majemo pryczyn do narikania, szczo naszi prawa narodni respektujut sia, szczo naszych narodnych czuwstw ne oskorblajeś!

Ta czy dywowałyś Panowe, szczo ti wsi potentaty minoris gentium, adjunkty podatkowi pozwalajut sobi naruszaty prawa naszoho jazyka, jesły najwyższa włast skarbowa pozwalaje sobi na taki promachy, kotri wprost kolidujut z osnownymy zakonamy.

I hdeż szukaty pryczyny, hdeż szukaty żereła toho? czomu prypysaty toj szowinizm, kotryj czejże ne powynen maty miścia ne łysz u tak wysokych włastej, jakoju jest krajewa dyrekcja skarbu, ałe kotryj ne powynen buty sterpłenyj i u najnyższych urjadnykiw, boż osnowni zakony, gwarantujuczi riwni prawa jazykowi dla wsich naradiw, powynni buty respektowani.

Żereła toho treba szukaty w tij worożij systemi, jaka stosujeś do ruskoho naroda.

Ta systema wydaje tych wsich hakatystiw, kotri pereniałyś nenawysteju do wseho, szczo ruske, ne mohut i w swoim urjadowaniu powstrymatyś wid toho, szczoby ne pokazaty tomu bidnomu Rusynowy, szczo win na swojeji ridnoj zemły nijakich praw ne maje, żereła toho należyt szukaty w tij systemi, kotra prykazuje „bronić stanu posiadania“, ne zważajuczy na to, czy to posidanie jest prawne i prawe, czy to posidanie na oboronu zasłuhuje, — w systemi, kotra prykazuje ne uznawaty toho, szczo narid ruskyj ne hirszyj wid polskoho, szczo za ruskym narodom stojat ti sami osnowni zakony, na kotrych narid polskyj swoi prywileji osnowuje.

Tut dostojni panowe, boronyte swojeho „posiadania“ tut hołosyte zasadu, szczo ne dozwołyte na zmenszenie swoich prywilejiw, a tam poza hranyciamy kraju dobywajeteś riwnych praw dla swoho jazyka polskoho, ta ne znaju, czyby wam buło duże myłym, jesłyby i tam wyskazano tu samu zasadu, „boronymo stanu posidania“.

Ne czyny druhomu, szczo tobi ne myło, każe stara posłowycia a toji wełykoji prawdy ne choczete zrozumyty, bo wam tut u nas dobre, majete wsi prawa, majete narodni potreby w powny zaspokojeni.

Ta pohlańte chotiajby i na toj Wysokyj Sojm. Ne choczu tu pidnosyty toho

szczo my tut w takij podywlajuczij menszosty, to ricz, kotra należyt do mynuwszosty, a zwernu uwahu na tu riwnoprawnist, jaku maje jazyk ruskyj z jazykom polskym. Prawda, nam wilno howoryty po rusky, bo toho czejże nichto nam ne maje prawa zakazaty, ałe uże z trybuny sprawozdatela ne wilno ruskomu posłu widozwatyś w swoim maternim jazyci, bo Wasze ucho nadto czustwytelne, ono takoji znewahy praw polskoho jazyka znesty ne może.

Czerez dwa dny prowodyw naszym obradam kniaź naszoji cerkwy? a czy wilno jemu buło widozwatyś słowo po rusky? Pered dwoma dniamy a i nyni nawit promowlaw imenem Wydiłu krajewoho człen tohoż Wydiłu, ruskyj posoł, kotryj buw zmuszenyj howoryty po polsky, jemu ne wilno buło widozwaty sia w jeho ridnim jazyci, kotrym wczyła jeho maty howoryty, bo wasze ucho — panowe — tohoby ne znesło. Ta pytaju sia, jak połahodżeno naszi wnesenia na poły szkilnim, wnesenia, kotri operti buły na zakonach, za kotrymy promawlaje sprawedływist, za kotrymy promawlaje konecznist' i wzhlady czysto pedagogiczni. Wnesenia ti traktowani buły ne z czysto riczewoho stanowyszcza, a traktowano ich z boku politycznoho; tu riszyły wzhlady polityczni a ne pedagogiczni.

A jak zadywlajeteś na reformu wyborczu, kotra jest i musyt' buty naszym perworjadnym postulatom, bo łysze toju dorohoju możemo na poły naszych praw politycznych dijty do jakoji takoji riwnowahy, łysz dorohoju reformy wyborczoji spodijemoś skripyty nasze znaczinie w tim Wysokim Sojmi, skripyty nasz wpływ na hospodarku krajewu, na krajewe zakonodatelstwo, ta dobyty sia zriwnania z narodom polskym.

I toho nam daty ne choczete i na tim poły stawlajete nam pereszkody, ta protywno proponowanoju czerez was reformoju choczete skripyty jeszcze element polskyj w tim Sojmi, kotryj wże i tak maje nawskriś charakter polskyj.

O tij sprawi ja zhadaw łysz mymochodom, boż dumaju, szczo sprawa reformy wyborczoji pryjde jeszcze na porjadok dnewnyj, toż budemo małyj możnist' i słuczajnist' wyskazaty naszi pohlady na tuju sprawu ta predstawyty naszi postulaty, wyskazaty, czoho my choczemo wid was w tim naprawleniu.

Koły o tim wsim dumaju, to żal styskaje serce i mymowoli pytaju sia, czomu my hirszi wid was, czomu narid ruskyj maje buty toju »minderwärtige Nation«, chotiaj awstrijska konstytucyja riżnyci meży narodamy ne znaje, i chotiaj ta konstytucya wypowiła riwnist' wsich narodiw.

Na poły szkilnyctwa my postawleni zakonom krajewym z 1867 r. pid Waszu kuratelu. Wy, Panowe, zasterehły sobi prawo riszaty o sud'bi naszoho szkilnyctwa, ne dowirjajuczy daże swojij Radi szkilnij, boż prypuskajete, szczo i ta Rada szkilna krajewa musiłaby buty dla nas łaskawszoju jak toj Wysokyj Sojm; ona czejże inaksze musiłaby traktuwaty sprawu ruskych szkił serednych — ona musiłaby buła zhodytyś na pobilszenie czysła ruskych szkił serednych, bo toho wymahaje konecznist'.

Świt postupaje napered z twerdoju neumołymoju konecznostiju, rozwij narodiw ne stoit na odnim miscy, a ide skorym krokom napered, toż i narid ruskyj postupaje, win swoich praw dobywajeś, ta chotiaj pid tym wzladom doznaje wsiakoho roda pereszkid, ne ustupaje w praci około własnoho odrodżenia, ta czy nyni, czy zawtra, swoich praw dobytyś musyt'.

Ne pereczu, szczo jeszcze jakijś czas budete umiły Panowe utrymatyś pry własty, jeszcze jakijś czas budut boronyty Waszoji hegemonii nad namy zakonowy, jakymy zawczasu potrafyty Wy obezpeczyty swoje panowanie nad namy. Zakon szkilnyj z 22. czerwnia 1867 zahorodżuje nam swobodu kreowania ruskych gimnazyji, rozporjadżenie Ministerstwa z 5. czerwnia 1869 gwarantuje polskyj jazyk uriadowyj w Hałyczyni, ordynacyja wyborcza do Sojmu zabezpeczuje Wam podawlajucze czysło mandatiw posolskych, wse to odnak riczy, kotri czy skorsze, czy piznijsze, ustupyty musiat', bo żytie ruskie pływe czym raz pownijszym rusłom, Ruś rozwywajeś, a ti słabi pidstawy, na kotrych Wy Panowe opyrajete swoje panowanie nad namy, ony prysnuty musiat', toj słabyj wał pustyty musyt' boż naszi prawa tak sylni, szczo nijaka syła ludska ne potrafyt ich powzderżaty.

Wy, Panowe, zdajet sia predwydżujete tu ewentualnist, szczo panowanie Wasze nad namy skińczytyś musyt, szczo kuratela, kotru Wy wprost bezprawno nałożyły na ciłyj ruskyj narid, musyt buty znesena, boż wirymo w to, szczo jest jeszcze sprawedływist, kotra nam musyt buty wymirena, szcze jest sprawedływyj sud istoryji, toj majestat, pered kotrym i Wy Panowe pokorytyś musyte, a pered tym majestatom i Wasz opir bude za słabyj, win ustupyty musyt.

Ta pytajuś Panowe „cui bono“ to Wasze postupowanie, dlaczoho tak duże boro-

nyte Waszoho stanu posidania tut na Halyckij Rusy, a tam za kordonom, de toho prawa ne majete, sprawedływo domahajete sia dla sebe takoj swobody, własnoho szkolnyctwa, kotroho nam pryznaty ne choczete, riwnoho prawa dla swoho jazyka,a nam toho riwnouprawnenia wprost widkazujete.

Meni wydyt sia, szczo Wy Panowe, szczo Wy ne możete toho ne widczuwaty, szczo dowho pry swoim neprawnim posidaniu uderżatyś ne budete w syli, bo chotiaj prowizoryum po Waszoj storoni, ono toho posidania boronyty bude, to doroha procesu stoit nam otworom, naszi prawa jeszcze ne zadawłeni, my swoho prawa dochodyty choczemo i dochodyty budemo, a uzyskawszy raz prawosylnyj wyrok, budemo z wseju strohosteju perewodyty egzekuciju, pry czim ne zabudemo takoż i na koszta procesowi.

Posłowycia każe, szczo łuczsza sołomiana zhoda, jak zołotyj proces i na tu wełyku prawdu zwertaju ja imenem ciłoho ruskoho naroda Waszu uwahu, Panowe, kotri derżyte nyni jeszcze sudbu swoho naroda w swoich rukach, zastanowit sia dobre nad tym, czy ne łeżyt to jak raz w interesi polskoho naroda, pohodyty sia z ruskym narodom własne teper, koły ne znajemo, szczo nam prynese najbłyszsza buducznist, koły ne znajemo, szczo bude zawtra.

Sud'ba nas zwiazała, ona kazała Rusynowy i Polakowy żyty na odnij zemły, toż ne protywymo sia toj twerdoj konecznosty, bo ani Wy nas, ani my Was ne w syli chyba wyhnaty z toj zemli, kotra dla nas doroha, a kotru i Wy lubyty powynni.

My praw naszych boronymo i boronyty budemo, my naszych praw dobywajemo sia i dobywatyś budemo, ta pid tym wzhladom chyba nichto ne może maty najmenszoho sumnienija. Borba, jaka wede sia meży namy a wamy, musyt' skińczyty sia ciłkowytoju naszoju pobidoju; ruskyj narid musyt' dobyty sia riwnych praw z narodom polskym, win musyt' wyboroty riwne prawo dla sebe a jesły dobie sia toho riwnouprawnenia protyw waszoj woli jesły dobje sia syłoju, to dumaju, szczo to dla was bude bezpereczno birsze. Wspilnyj nasz interes domahaje sia toho, szczoby my czym skorsze wyriwnały naszi wzaimni rachunki, szczoby Wy Panowe, zrezygnuwały dobrowilno z waszych prywilejiw, z waszoj hegemonii nad namy, kotra precin ne wiczna, szczoby toj dorohyj czas, ti syły, jaki zużywajem w wzaimnij borbi, zużytkowaty dla dobra kraju, kotryj pid kożdym wzhladom tak duże zauedbanyj.

Pered namy Panowe reforma wyborcza tak tu w Sojmi jak i w wideńskim parlamenti. Tut majete wprawdi syłu, toż choczete jej jeszcze na jakijś czas, chotiaj ne dołhij usunuty, tam w wideńskim parlamenti wy jeji ne w syli powzderżyty, bo reforma taja tysneś z elementarnoju syłoju, ona domahaje sia połahodżenia i to połahodżenia skoroho, w dusi nowoczesnych wymoh. Zastariłi formy, perežyti prywilei musiat'; raz ustupyty, a na ich misce musyt' powstaty nowa budowa, dla kotroj hrunt wże pryhotowanyj.

Kto znaje, czy ne bułoby dobre, czy ne łeżyt to w wspilnim naszym interesi, szczoby my tam na wideńskij areni pry reformi wyborczij wystupyły jako odnocilna reprezentacja kraju w oboroni praw naszoho wspilnoho oteczestwa, szczoby ta reforma ne pokrywdyła nas i was.

Ta i tohdy Panowe, koły wże bude perewedena, koły bude poriszena reforma wyborcza, kotra bezpereczno opre sia na zahalnim prawi hołosuwania, tohdy bude może bilsze łeżaty w interesi waszim jak naszim, szczoby Wy buły w zhodi z namy, szczoby ti buduszczi wybory na pidstawi zahalnoho prawa wyborczoho buły perewedeni pid egidoju zhody a ne pid praporom borby na żytie i smert', bo szczoby ne sprawdyłaś ta wełyka, a w poslidstwijach może i bołestna prawda: duobus litigantibus tertius gaudet, a ja boju sia, szczoby to gaudium toho tretoho ne buło duże wełykie.

Panowe, pamiatni i duże znamenni dla nas słowa wyskazaw JE. p. namistnyk, widpowidajuczy na interpelacyju w sprawi ekscesiw w Krakowi.

Skazaw tohdy Namistnyk, szczo ne ma strasznijszoji tyranji, jak tyranja mas.

Prawdy toj odnak, zdaje sia, ne potrafyw toj najwyższyj dostojnyk kraju wszczipyty w swoji pidwładni orhana, prawdy toji ne chocze zrozumity bilszist sojmowa, bo jak raz tii czynnyky ne chotiat' czysłyty sia z tym, szczo szyroki masy ruskoho naroda prychodiat wże do piznania, tii szyroki masy poczynajut' wże sami dumaty o swoich prawach, ta może pryjty chwyla, szczo i w tych szyrokych masach ruskoho naroda, kotryj duże a duże terpeływyj, obudyt' sia zmysł samoobrony, szczo toj ruskyj narid wydiaczy, szczo wsi jeho usylija dobytyś prynałeżnych praw w zakonnij dorozi, znykajut na nyczim, szczo krajewe prawytelstwo, szczo prawlacza partija polska, hłuchi na wsi apeli ruskoji reprezentacji, hotow imytyś druhych sredstw, kotrych my jemu ne doradżajemo, ani doradżuwaty ne budemo, kotrych odnak powstrymaty ne budemo w syli.

W ruskim narodi kipyt, toż najwyższyj czas Panowe zawernuty z błudnoji dorohy, ta pryznaty tomu narodowy to, szczo jemu sia prawno należyt. Caveant consules!

Ja skińczyw.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Władysław Wiktor Czaykowski.

P. Władysław Wiktor **Czaykowski**. Wysoki Sejmie!

Niedawno spotkał mnie zarzut ze strony jednego z moich przyjaciół politycznych, że przemówienia moje kończą się zwykle na analizie.

Być może, że to jest błędem, ale czy ten błąd nie ma dziś pewnego uprawnienia wobec tylu haseł, które bez analizy żadnej staczają się na porządek dzienny.

Znałem w tym kraju rodzinę o imieniu magnackiem, a o zamożności miernej. Kiedy na małoletniego syna spadła milionowa fortuna, oślniony blaskiem tego miliona w przyszłości, tak młodzieniec życie swe urządził, że zanim przyszedł do pełnoletności, czekała go już majątku ruina.

Obawiam się, że jesteśmy zbyt olśnieni blaskiem tego, co może niesłusznie nazwano już sanacyą finansów kraju.

Z wszystkich stron kraju wszak odbywa się wyprawa po to złote runo i już dzielimy się i rozszarpujemy tę skorę z niedźwiedzia, który jeszcze żyje.

Obawiam się, że zanim myśliwy dojdzie do pewnego strzału, może z niedźwiedzia zostanie tylko cień, a może nie zostanie ani śladu.

Chciałbym się mylić.

Nie brakło ostrzeżeń w tym kierunku z ust JE p. Marszałka, ale zestawienia cyfrowe na początku Sejmu zrobione, po upływie kilku tygodni okazują się zbyt optymistycznemi.

Bo chociaż nie zadowoliliśmy miast, jednak lwia część przypadła miastom, nie powiem, że bez uprawnienia.

A i to obliczenie, iż automatycznie powiększać się będzie ciężar kraju o półtora miliona, nie wiem czy się da utrzymać, jeżeli tylko zważymy na szybsze tempo, w którem pójdą inwestycye wodne.

Nie zapominajmy też o tendencyi, którą skonstatowała statystyka w innych krajach, że na pierwszy plan wysuwane bywają interesy partykularne, lokalne i klasowe a spychany bywa na drugi plan postulat utrzymania równowagi budżetowej.

Tak się dzieje przynajmniej w innych krajach.

Gdybyśmy wobec tych tendencyi i automatycznego wzrostu ciężarów krajowych wyczerpali przed czasem ten fundusz, który się nazywa sanacyą finansów krajowych, nie łudźmy się, wtedy groziłoby nam zachwianie równowagi budżetowej.

Bo uciekać się do tej jedynej ewentualności, aby powiększać w nieskończoność podatki, aż do zubożenia kraju, albo przeciągać strunę kredytu tego biednego kraju, na tę drogę trzeźwi politycy chyba dobrowolnie nie pójdą.

Dyskusya budżetowa, analiza i krytyka sine ira et studio, powinna mieć dodatni rezultat praktyczny.

Zadaniem parlamentu jest wpływać stanowczo i dodatnio na ukształtowanie się finansów krajowych.

Gdzie parlament spełnia to zadanie jak w Anglii, tam do zachwiania równowagi budżetowej nie przyszło.

Ale niestety, parlamentaryzm ostatnich czasów, choć na szerszych oparł się podstawach, choć szersze zdobył sobie koła ludności, na których się oparł, nie wzniósł się do ideałów, jakie mu niegdyś przyświecały.

Ani reprezentacya wiedzy nie wzmogła się, ani cnota obywatelska, ani cywilna odwaga, przeciwnie.

Pozwolę sobie tu przytoczyć słowa znakomitego autora:

(*czyta*)

„Uczeni historyologowie i badacze rozwoju politycznego wykazują inne objawy ujemnej natury, jak „obawy o mandat“, „licytacyę obiecanek“, dworactwo czy to u góry, czy u dołu, które bądź za zaszczyt, bądź za popularność zrzeka się własnego przekonania.

A dalej brak poszanowania cudzych przekonań i ta straszna choroba wieku, bezwzględna negacya, obstrukcya, wybiła swoje piętno niszczące na nowoczesnym parlamentaryzmie, a w ślad za tem zepsuciem parlamentów, także na finansach państwowych i krajowych“.

Nie kontrybucya pięciomiliardowa podkopała finanse najbogatszego kraju, to jest Francyi.

Jeszcze kilka lat po wojnie francusko-niemieckiej finanse francuskie przedstawiały się bardzo świetnie. Dopiero zepsucie obyczajów parlamentarnych zaczęło podkopywać finanse Francyi.

Pozwolę sobie przytoczyć co mówi o tem znakomity pisarz francuski Le roy Boilleau:

(*czyta*)

„Obłęd, który opanował członków parlamentu... ciągłe mnożenie liczby posad i podwyższanie płac, to niesłychane marnotrawstwó i topienie skarbu publicznego — zmieniły świetne horoskopy finansowe, które Francya jeszcze w roku 1877 miała przed sobą".

Zacytuję jeszcze kilka słów z cennego dzieła, które mam pod ręką:

(*czyta*)

„Walka o mandat poselski odbywa się nie zawsze na tle różnicy zasad politycznych, ale raczej drogą licytacyi, w obietnicach materyalnych korzyści dla swoich wyborców".

„Za podniesieniem pensyj licznej i ruchliwej falangi wyborczej, zawsze znajdzie się większość".

„Na dostateczne wyposażenie zakładów naukowych rzadko odezwie się głos".

Zacytowałem przykłady z innych krajów. Jesteśmy szczęśliwi, że w naszym kraju tak źle się nie dzieje. Właśnie za poparciem takiej instytucyi, ściśle naukowej, liczne i poważne odezwały się głosy. Ogromna większość oświadczyła się za uzupełnieniem fakultetu medycznego, a wniosek dotyczący, okryty jest niezwykłą ilością podpisów i postulat ten znajdzie miejsce w budżecie, choć ściśle liczymy się z utrzymaniem równowagi budżetowej.

Przy znacznem przyczynieniu się państwa, dotacya ta jednorazowa, budżetu nie przekroczy, a stworzy trwałą wartość instytucyi naukowej.

W sprawie polepszenia bytu nauczycieli też nie było licytacyi w tym Sejmie. Najbardziej entuzyastyczni mowcy zawsze liczyli się z możnością budżetu, nie wysuwali jednego tylko postulatu z uszczupleniem innych równorzędnych na polu oświaty. A czytałem nawet petycyę nauczycieli z powiatu buczackiego, w której są słowa: nauczyciele nie zapoznają wcale innych równorzędnych postulatów na polu oświaty, jak zakładania nowych szkół, usuwania analfabetyzmu i liczą się z możnością finansową kraju.

Taka petycya więcej zaważy na szali, jak najdalej idąca agitacya, bo dowodzi dojrzałości nauczycieli, dowodzi, że zasługują na polepszenie bytu — oczywiście w granicach możliwości budżetowej.

Zdaje mi się, że nie ma takiego nauczyciela w naszym kraju, któryby powiedział: niech czekają analfabeci jeszcze lat wiele, niech uniwersytet stolicy kraju nie będzie uzupełniony, bylebyśmy tylko mieli natychmiast znaczne podwyższenie pensyi.

Nie, nauczyciele nasi nie kierują się egoizmem klasowym. Nic dobrej sprawie więcej nie szkodzi, jak przesada i bezwzględność.

Wszyscy jesteśmy za racyonalnem polepszeniem bytu pracowników na polu oświaty, nie ma między nami nikogo, któryby chciał naśladować politykę pensyjną owego Kurfürsta Heskiego, którego cytuje znakomity ekonomista Roscher.

Robił on mianowicie w ten sposób oszczędności, że awansując swoich oficerów, nie podwyższał im pensyi, tak, że jenerałowie owego Kurfürsta heskiego pobierali pensye rotmistrzów. W ten sposób oszczędził on około $^1/_2$ miliona talarów bitych skarbu swego.

Na tę drogę nie pójdziemy, oszczędności w ten sposób robione, byłyby wielkim błędem, ale równym błędem byłaby bezwzględność, wyrywanie jednego tylko postulatu, a zaprzepaszczenie innych równej wartości. Bo równomierność jest pierwszym warunkiem systematyczności budżetowej. Niejeden postulat sam w sobie uprawniony musi uledz zmianie, gdy się go porówna z innymi, równorzędnymi postulatami i uwzględni przy tem konieczność utrzymania równowagi budżetowej.

W kwestyach państwowych nie można się trzymać zasady kupieckiej, rozchodów nie mierzy się ściśle dochodami, ale od tej zasady kupieckiej w budżetach państwowych i krajowych w nieskończoność odbiegać nie można, bo już natura rzeczy stwarza granicę, którą jest wyczerpanie siły podatkowej, a tej granicy bezkarnie przekraczać nie wolno.

Tu przytoczę znowu słowa naszego uczonego i kolegi p. profesora Milewskiego, który powiada (*czyta*):

„Czyniąc wydatki" — mówi profesor Milewski — proponując dalszy ich wzrost,

należy baczną zwrócić uwagę, aby pomiędzy łączną ich sumą a dochodem społecznym odpowiedni zachodził stosunek — aby ciężar podatkowy nie ubożył społeczeństwa — nie zmniejszał produkcyi społecznej".

To są naturalne granice budżetu, których, licząc się z ubóstwem naszego kraju, wielkimi deficytami przekraczać nie należy. Zaciąganie znacznych długów na rachunek szczupłych (jak się okazuje) źródeł sanacyi finansowej in spe — uważam za rzecz zgubną.

W tych, naturą rzeczy nakreślonych granicach budżetu, kierować się musimy „celowością" i zasadą systematycznej równomierności w zaspakajaniu równorzędnych najistotniejszych postulatów krajowych. Stać twardo przy tych zasadach nakazuje rozum polityczny i sumienie.

Budżet tegoroczny kończy się deficytem przeszło 2,000.000 Koron, który koniecznie pokryć musimy długiem, a dług ten zmniejszy już wartość źródeł sanacyi.

Mówi się o wzroście bogactwa krajowego, które nam dostarczy innych źródeł budżetowych, ale to proszę Panów, jest muzyką przyszłości.

Przemysł nasz i rozwój tego przemysłu jest sprzeczny z interesami przemysłu czeskiego i niemieckiego, który uczynił z naszego kraju rynek zbytu. Nawet niedawny projekt ustawy, protegującej industryę w państwie, zwraca się wyraźnie przeciwko naszemu krajowi.

Przypomnijcie sobie Panowie, jakie to walki staczać musieliśmy, aby nie upadło to nasze młode cukrownictwo w kraju naszym.

Ziemia nasza zapewne mieści w sobie jeszcze wiele skarbów, jak słusznie powiedział p. ks. prałat Pastor, ale proszę Panów, zanim zdrenujemy ten milion morgów, nim powiększymy bogactwo krajowe, chociażby o 100 milionów, wiele jeszcze wody upłynie, jak świadczy ustawa o pożyczkach drenarskich.

Kraj nasz jest zbyt ubogi, aby o własnych siłach przeprowadzić mógł akcyę w szerszym stylu.

Tu państwo powinnoby stworzyć premię taniego (nie powiem nawet) bezprocentowego kredytu, aby zachęcić do tej akcyi melioracyjnej.

Nie ustawajmy w usiłowaniach podniesienia bogactwa krajowego, ale nie łudźmy się — to są horoskopy przyszłości.

Na szereg lat będzie to nowe źródło dochodu z opłat od alkoholu jedyną pomocą w utrzymaniu równowagi budżetowej.

Z tą prawdą trzeźwi politycy liczyć się muszą.

Kończę proszę Panów, następującą konkluzyą.

Z analizy przytoczonych faktów wynika, że trudne mamy przed sobą zadanie i czeka nas twardy obowiązek, aby z jednej strony uczynić zadość wymogom cywilizacyjnym, ekonomicznym i społecznym, otoczyć ciepłem poparciem pracowników na polu oświaty, podnosić przemysł i rolnictwo krajowe, ale z drugiej nie zatracać tej wielkiej prawdy, że zwichnięcie równowagi finansowej, chroniczny deficyt byłby wielką narodową i społeczną klęską, prowadziłby do anarchii finansowej i do zaniku tych dążeń, które dziś uważamy za najbardziej ważne i nagłe.

A historya nas uczy, że za anarchią finansową idzie anarchia społeczna.

Na nas Panowie spada odpowiedzialność za finansową przyszłość kraju naszego, bo jak wykazałem, jaki parlament, jaki Sejm, takie będą finanse krajowe. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma mowca „contra" p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoki Sejmie!

Zapisany, jako drugi z rzędu mowca, przeciwko budżetowi, znajduję się w podobnem położeniu, jak w r. 1903, kiedy w parlamencie byłem jeneralnym mowcą za ustawą rekrutową.

Jako jeneralny mowca pro, przemawiałem wówczas jak najdobitniej contra, jakkolwiek oświadczyłem, że będę głosował za ustawą.

Dziś, jakkolwiek mowca contra, nie będę przemawiał przeciwko budżetowi, a tylko przy końcu w jednym ustępie zwrócę się z krytyką do Wydziału krajowego, aby przecież na zewnątrz stanowisko contra mowcy umotywować.

Nie będę poruszał spraw politycznych w mowie dzisiejszej, bo sądzę, że będziemy mieli do tego sposobność przy dyskusyi o reformie wyborczej, o do której p. Marszałek nas zapewnił, że stanie na porządku dziennym.

Ale z innego punktu wychodząc, muszę przedewszystkiem kilku słowami zwrócić się przeciwko jednemu ustępowi mowy bardzo

szanownego i sympatycznego dla mnie kolegi, Dra Korola, który wytoczył krucyatę przeciwko Towarzystwu szkoły ludowej.

Otóż muszę zaznaczyć, że działalność tego Towarzystwa ma ten sam cel, jaki mają Rusini, broniąc się przeciwko temu, aby im — jak się wyrażają — nie wyłowiono i nie wynaradawiano dzieci ruskich.

Są wsie polskie w Galicyi wschodniej, otoczone dookoła osadami ruskiemi, są poważne mniejszości polskie po wsiach ruskich, gdzie szkoły mają język wykładowy ruski, a przecież społeczeństwo polskie nie może obojętnie spoglądać, aby ci Polacy choć są w mniejszości, dla narodu zostali straceni.

Jeżeli tedy Towarzystwo szkoły ludowej podejmuje właśnie ochronę Polaków w tych miejscowościach, w którychby mniejszości narodowe mogły utonąć w morzu ruskiem, to czyni ono to samo, co czynią Rusini, a co dobrze i rozumiem i tłumaczę, chcących bronić swoich przed utonięciem w morzu polskiem.

Sądzę, że na tem polu prawa muszą być równe.

(P. **Oleśnicki**. Ruskie morze jest bardzo płytkie).

Chciałem dziś silnie odstąpić od tradycyi, która się wżyła w tej Wysokiej Izbie, chciałem mianowicie przy jeneralnej rozprawie budżetowej mówić na prawdę szczegółowo o cyfrach budżetu.

Ależ cóż, kiedy losy nie dały mi dokonać tego w zupełności, gdyż jak Panowie wiedzą, dopiero dziś rano otrzymaliśmy budżet, a więc dopiero w ciągu dnia dzisiejszego mogłem do zestawienia cyfer przystąpić i w tym kierunku przygotować się do rozprawy.

Sądziłem, że dlatego celu będę miał czas do poniedziałku, stało się inaczej, będę miał za to wolną niedzielę.

Ułamkami mogłem przeto tylko zbliżyć się do tego, com zamierzał.

Pragnę przedewszystkiem zwrócić uwagę na owe miejsce jeneralnego sprawozdania budżetowego, w którem p. Sprawozdawca słusznie utrzymuje, że „uposażenia przyznane w ostatnich latach rozmaitym działom gospodarstwa krajowago, utworzenie w latach ostatnich wielu instytucyi użyteczności ogólnej, — szczodre dotychczasowe udotowanie nader wielu prywatnych instytucyi humanitarnych lub dobroczynnych, dokonana właśnie regulacya płac urzędników krajowych, powiększony w ostatnich latach ich etat — dają możność utrzymania wydatków w granicach dzisiejszych z wyjątkiem oczywiście tych, których wzrost naturalny oparty jest na obowiązujących specyalnych ustawach, lub przyjętych już zobowiązaniach“.

Gdyby się stało inaczej, a wydatki rosły w tymsamem, co w ostatniem sześcioleciu stopniu, przepowiada sprawozdawca, że wówczas wyczerpałoby się w r. 1911 nietylko wszystko, co się z funduszu propinacyjnego do tego czasu nagromadzi, ale że już w tymże roku 1911 mieć będziemy niedobór.

Na ogół zgadzam się na to zapatrywanie. Gdybym, powtarzam, był miał czas przygotować się należycie do debaty generalnej, byłbym na ilustrowanie tego zapatrywania mógł operować cyframi pełnemi, dziś muszę zadowolić się ułamkami. Podam tedy to, do czego doszedłem.

Podzielić można te nasze rosnące wydatki krajowe na 3 kategorye: pierwsze, rosnące mechanicznie ze wzrostem ludności, są to wydatki na szkoły i zdrowotność, — kategorya druga obejmuje wydatki rosnące, a już przynajmniej nie mogące spadać z tytułu istniejących ustaw i przyjętych zobowiązań, jak n. p. głównie budowy wodne i melioracye.

Pochłaniają one bardzo wielkie sumy, które jednak przyczyniają się do ekomicznego rozwoju kraju.

Wreszcie wydatki takie, których wzrost zależy w znacznej części od nas samych.

Wypisałem sobie cyfr kilka. Otóż „budowle wodne i melioracye“ w ciągu ostatnich lat 5 wzrosły o 1,478.000 kor., czyli rocznie o 296.000 kor.

„Wydatki na rolnictwo“ w ciągu tego samego czasu wzrosły o 713.000 kor., t. j. o 142.600 kor. rocznie.

„Wydatki na przemysł“ podniosły się w tym okresie o 272.000 kor., tj. rocznie o 54.400 kor.

Otóż potrzeby rolnictwa wcale hojnie w ostatnim czasie zostały zaspokojone, jak to nawet sami rolnicy przyznają.

Towarzystwom rolniczym, gospodarczym, przyznawano liczne zasiłki pod najrozmaitszemi formami, jak n. p. referent spraw rolniczych, biuro rachunkowo-handlowe, premia dla sług, lustratorzy handlowi sklepików wiejskich, wydawnictwa na czasopisma rolnicze i t. d.

Na poszczególne cela rolnicze, znowu przyznano kwoty liczne na podniesienie hodowli bydła, a mianowicie bydła rozpłodowego, chów koni roboczych i włościańskich, chów świń, owiec i kóz, dalej na chów drobiu, na mleczarstwo, drzewa owocowe, tytoń, ziemniaki nasienne i t. d. i t. d.

W dwóch latach (1904—1906) na tych rzeczach wydatki urosły o około 97.000 kor.

Wobec tego oczekiwać w istocie należy, że ta n. p. rubryka nadal tak szybko, jak dotąd, rość nie powinna.

Mnie się zdaje, że i na sposobie budżetowania i zestawiania budżetu możnaby coś zmienić. A i na komisyi budżetowej uchwala się cyfry większe lub mniejsze, wskutek nieskończonej ilości petycyi, co do których przeglądu żadnego nie ma.

Podnosi się to o 100, to o 200 kor, zawsze pojedyńczo o sumy nieznaczne, ale liczba tych petycyi idzie niemal w tysiące, i pozostaje z tego rubryka bardzo poważna, która mogłaby nie urość tak wysoko, gdyby pogląd ogólny na te wszystkie petycye można mieć odrazu.

(P. **Abrahamowicz.** „Racya").

Zależy to zresztą po części i od tych, którzy petycye wnoszą; na ich postępowanie jednak wpływu nie mamy.

Wydział krajowy, zestawiając budżet i wiedząc już, co się zwykle święci, możeby o tyle sprawę zmienił, aby rewizyi pewnej sprawę tę poddawszy, co do większej lub mniejszej pożyteczności celów poszczególnych petycyi, zdanie swoje wyraźnie i stanowczo objawił. Przekonany jestem o tem, że między tymi petentami są naprzód tacy, którzy subwencyi nie dostawszy, sobie sami dadzą radę, są dalej sprawy takie, które gdyby skutkiem braku tej subwencyi upadły, ani społeczeństwo wogóle, ani gospodarka krajowa, szkody nie poniosą.

(P. **Abrahamowicz.** Prawda!).

Sądzę przeto, że jeżeli się gruntownie to wszystko rozpatrzy, będzie można reformę poważną przeprowadzić, ktora wobec prawdziwej potrzeby oszczędności, jest pożądana.

Wszystko to zestawiwszy, łatwo będzie zadość uczynić potrzebie, którą pan jeneralny sprawozdawca na stronie 3-ej bardzo słusznie podnosi, a mianowicie, („uznanej potrzebie przyjścia z pomocą nauczycielstwu ludowemu przez podniesienie ich płacy z rokiem 1911, o ile akcya ta uzyskaniem nowych źródeł dochodów dla kraju, (a mamy tu na myśli dalsze podniesienie podatku od wódki na rzecz kraju) — wcześniej umożliwioną nie zostanie).

Zwrot ten w sprawozdaniu, niesłychanie znamienny i pocieszający, bo świadczy o tem, że pan jeneralny referent a oczywiście i większość Izby, staje na stanowisku, że poprawy bytu nauczycieli nietylko odroczyć nie można na metę długą, lecz należy ją korzystnie załatwić jak najprędzej. Zaznaczę, że i przemówienia Ekscelencyi Marszałka, jakoteż Ekscelencyi Namiestnika przy otwarciu Sejmu wskazują, iż ci najwyżsi dostojnicy są nietylko przejęci potrzebą tego podwyższenia, lecz uznają je wprost za konieczne.

Wniesione od wielu posłów wszystkich stronnictw Izby wnioski w sprawie poprawy bytu nauczycieli, powinny otuchą natchnąć wszystkich, którym naprawdę ważna ta sprawa leży na sercu.

Jako poseł miasta Krakowa, muszę dotknąć rzeczy jednej, która, bądźto bezpośrednio, bądź też pośrednio o uszy mi się obija nieraz, a mianowicie, że w budżecie krajowym, Kraków może za hojnie jest obdarzony.

Mógłbym właściwie nie mówić o tem, bo wprost naprzeciwko mnie stoi urzędowy obrońca miasta Krakowa, prezydent dr. Leo, z którym, jak on to dobrze wie, w bardzo wielu a wielu punktach się nie zgadzamy, — sądzę jednakowoż, że zarówno on jak i ja jesteśmy nawzajem o sobie przekonani, że w sprawach o istotne dobro miasta Krakowa, z pewnością obaj jesteśmy zdania jednego.

To miasto Kraków, które rzekomo tak wyjątkowo ma być dotowane — znajduje się w istocie w bardzo wyjątkowem położeniu. Najpierw zamknięte jest wałem fortecznym. Co to znaczy, wie każdy, kto ma pojęcie o istocie osławionych rejonów demolacyjnych. To jest obręcz żelazna, która nie pozwala miastu się rozwijać, która nie pozwala przemysłowi się rozwinąć, bo przecież budować nikt nie będzie domu ani fabryki w rejonie tym, jeśli z góry wie, ba pisemne oświadczenie nawet złożyć musi, na że żądanie władzy wojskowej będzie musiał budowę tę każdej chwili bez wynagrodzenia zburzyć.

Słowem, dopóki staszna ta rzecz istnieje, o rozwoju miasta w szerokiem znaczeniu, mowy nie ma.

Ciekawa rzecz, że Austrya mimo, że na Prusiech wzorować się lubi — na nieszczęście tylko wtedy, gdy chodzi o rzeczy złe — w tym wypadku dobrego przykładu swego sąsiada nie naśladuje. W Prusiech bowiem od lat kilku istnieje ustawa, która wprawdzie również nakłada w danym wypadku w miejscu fortecznem te same ciężа-

ry, ale każe za zburzone domy wypłacić stosowne wynagrodzenie.

Jeżeliby austryackie ministerstwo wojny, — wogóle władzy wojskowe, wiedziały o tem, że za zdemolowanie domu będą musiały zapłacić, toby z pewnością wymagania w kierunku rewersów demolacyjnych stawiały tam tylko, gdzie zachodziłaby prawdziwa tego potrzeba.

(P. **Stojałowski**. Bardzo słusznie!)

Gdy chodziło w Krakowie o rzecz tak doniosłą, jak domy robotnicze, których wystawienie propagował nie żaden wywrotowiec, ale prof. Jordan i towarzystwo około niego ugrupowane, w którem się znajduje i p. Namiestnik, powiedziano po prostu: piętra nie można stawiać, a nawet sytuacyę budynku parterowego trzeba zmienić, bo „stoi w linii strzałów".

Jak można coś podobnego twierdzić w dzisiejszych warunkach prowadzenia wojny i konstrukcyi dział? Gdyby jakiś Japończyk o tem słyszał, w nosby roześmiał się naszym władzom wojskowym.

Mamy wał drugi, który Kraków zamyka, wał akcyzowy. Kraków jest miastem zamkniętem, tak jak stolice krajów koronnych, choć stolicą w znaczeniu administracyi austryackiej, nie jest. Tam bowiem, gdzie chodzi o przysporzenie miastu dochodów pewnych, które stolicom krajów koronnych przysługują — tam Kraków stolicą nie jest, gdzie zaś chodzi o ciężary, wtedy jest stolicą.

Trzeciem, naprawdę wyjątkowem stanowiskiem Krakowa, są peryodycznie powtarzające się wylewy, czasem przez kilka lat z rzędu. Szkody, jakie stąd płyną, ocenić potrafią ci, którzy widzieli powódź roku 1903, która była największa od roku 1813

Trzecia część miasta była zalana. A ciekawą jest rzeczą, że do tych robót, któreby mogły Kraków uchronić od tych peryodycznie się powtarzających powodzi, jakoś przystąpić nie można. Przełożenie Rudawy i ochrona Krakowa przed zalewami jest wprawdzie w związku z budową kanału i usytuowaniem portu, ale nie w tem znaczeniu, aby przełożenia Rudawy nie można było rozpocząć w tym roku, choć budowa ta miała się rozpocząć w roku zeszłym. Trzeci most na Wiśle, na którego budowę w budżecie państwowym istnieją już 5 rat budowlanych, w istocie zależy od budowy kanału i portu. Ale nadzwyczajnie wygodne wobec tego jest stanowisko rządu.

Nie buduje się mostu, bo jeszcze portu nie usytuowano i nie rozpoczęto budowy kanału, nie przystępuje się do przekładania Rudawy z tego samego powodu, nie robi się więc rzeczy drugiej i trzeciej, bo nie zaczęto pierwszej.

(P. **Kolischer**. I nie wykonuje się ustawy).

Tak, mimo, że co do niej obowiązuje uchwalona ustawa.

Przechodzę do sprawy innej, nieco drażliwej, co do której wątpię, ażebym miał poparcie p. prezydenta Leo.

Otóż na posiedzeniu Sejmu w dniu 28. października, (nie byłem wtedy obecnym w Sejmie, bo trwał jeszcze udzielony mi przez Izbę urlop), p. Kozłowski podczas dyskusyi o szkołach średnich zaznaczył, że

„w jednem z gimnazyów prywatnych żeńskich w Krakowie, które niemniej jednak podlega nadzorowi Rady szkolnej, powstała scysya w gronie profesorów. Najpierw wbrew woli dyrektora narzucono mu nauczycielki, potem zaś jedna z nauczycielek podczas modlitwy odwróciła się ostentacyjnie, czyli po prostu demonstrowała przeciwko modlitwie".

Na tem samem posiedzeniu Sejmu w tej samej sprawie przemawiał i Najprzewielebniejszy, czcigodny ks. Arcyb. Theodorowicz, a mianowicie:

„Oto nauczycielki zakładu, będącego pod nadzorem Rady szkolnej stawały wprost publicznie pod sztandarem bezwyznaniowości, chełpiąc się zeń, i szykanując inne, które jeszcze wierzyć śmiały i kiedy przychodziło do modlitwy panienek, wtedy nauczycielki demonstracyjnie okazywały, że modlić się nie myślą, gdzieś tam bębniąc po szybach".

Proszę panów, nie byłem wtedy obecny, więc nie mogłem wówczas wyświetlić istotnego stanu tej rzeczy.

Obaj dostojni mowcy, których wysoko cenię, i szanuję ich powagę wysoką, właśnie powagą tą, wielkie słowami swoimi wywarli w Izbie wrażenie.

Ponieważ oni jednak rzeczy z poglądu własnego znać nie mogli i mówili na podstawie informacyi, które uważali za autentyczne, a ponieważ nie było wyjaśnienia ze strony drugiej, przeto sądzę, że w myśl zasady: „audiatur et altera pars" należy wysłuchać nie drugiej strony, bo ja stroną nie jestem w tej sprawie, ale wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy. Dlaczego mówię o tem w dyskusyi generalnej?

Bom nie miał sposobności mówić, gdy była pora najwłaściwsza; doczepić zaś tę

sprawę do jakiej pozycyi budżetowej byłoby trudno, bo rzecz jest w istocie nieco ogólniejsza.

Obawiając się zaś ścisłości i znanej energii Marszałka (*Wesołość*), wolałem obrać tę drogę, po której kroczyć mogę z większą swobodą.

Otóż scysya w gronie profesorów, o których mówił p. Kozłowski, istniała w istocie, ale w innych warunkach i z innych powodów.

P. Kozłowski powiedział, że wbrew woli dyrektora, narzucono mu nauczycielkę.

Otóż nie narzucano nauczycielek dyrektorowi, a w piśmie ogłoszonem publicznie przez zarząd szkoły, zaznaczono — na podstawie protokołów posiedzeń zarządu — wyraźnie, że z dwóch nauczycielek, jedna w r. 1897, zatem 8 lat temu, a druga w 2 lata później, przez dyrektora zostały zarządowi do zamianowania zaproponowane. Trzecia również weszła za zgodą dyrektora. Więc ten szczegół o narzuceniu nauczycielek dyrektorowi, nie jest prawdziwy.

Lecz szan. panowie, którzy są tak łaskawi, że mnie słuchają, mogliby zauważyć, że nie o to przecież głównie chodzi.

Główna rzecz w drugim zwrocie, który zarzuca, że nauczycielka podczas modlitwy odwróciła się ostentacyjnie, demonstrując niejako w ten sposób przeciwko modlitwie.

Otóż mam zaszczyt zaznaczyć, że nie jestem ani członkiem zarządu tego towarzystwa, ani nawet członkiem-założycielem, a tylko człowiekiem, który jakkolwiek ma niezawodnie, jak każdy, swoje wady, stanowczo jednak fałszem się brzydzę i nieprawdą świadomie nigdy się nie posługuję.

Prawdę zaś znam i znać mogę z osobistego zetknięcia się z panami, którzy stoją na czele zarządu.

Otóż prezesem Towarzystwa jest prof, Dr. Cybulski, który nie należy do tego, co ja stronnictwa, który przez cały czas pobytu swego w Radzie miejskiej był zawsze bardzo silnym stronnikiem większości konserwatywnej, w Radzie panującej; nikt go chyba nie posądzi o jakieś wywrotne dla wychowania młodzieży, szkodliwe dążności.

Drugim wiceprezesem, jest radca szkolny i członek Rady szkolnej krajowej dyrektor Sołtysik.

Ten należy wprawdzie do tego samego co ja stronnictwa, ale wystąpienia swe publiczne w Radzie miejskiej krakowskiej — zawsze urządza tak aksamitnie, że panowie z większości nigdy nie mieli powodu się żalić; on jest na tym punkcie dużo lepszy odemnie! (*Wesołość*).

A trzecim należącym do Zarządu, jest poseł do Rady państwa Dr. Petelenz, któremu prócz tego, że jest zwolennikiem powszechnego i równego prawa głosowania, nikt nic więcej zarzucić nie może. (*Wesołość*).

Otóż wrażenie, wywołane słowami p. Kozłowskiego spotęgował jeszcze ks. Arcybiskup, mówiąc o nauczycielkach zakładu, które kiedy przychodziło do modlitwy panienek, demonstracyjnie okazywały, nie modlić się nie myślą, gdzieś tam bębniąc po szybach.

Opowiem jak się rzecz miała w istocie.

W maju albo czerwcu r. 1903 jedna z nauczycielek — nazwiska będą chyba obojętne — podczas modlitwy uczenic, nie przeżegnała się wraz z uczenicami. O zajściu tem dowiedział się zaraz dyrektor Twardowski za pośrednictwem bezimiennego listu, który nawiasem mówiąc, pochodził od kolegi, zawodowego pedagoga.

Bez przesłuchania nauczycielki udzielił jej dyrektor dymisyi. Dowiedział się o rzeczy tej obecny przypadkiem w Krakowie inspektor krajowy, Dr. German, który zażądał od nauczycielki wytłumaczenia, a rezultatem tegoż było cofnięcie dymisyi i rozkład godzin taki, żeby zajście podobne było w przyszłości niemożebne.

Po owem zajściu żadnych skarg już nie było a działalność zakładu spotykała się z powszechnem uznaniem.

Urzędowym dowodem tego uznania jest wyciąg z protokołu konferencyjnego, spisanego dnia 26. lutego 1904, więc w 8 miesięcy po zajściu, na której to konferencyi przewodniczył Dr. German.

Ustęp tego protokołu brzmi:

(*czyta*):

»Mówiąc przy nauce geografii o rysowaniu, map przestrzega inspektor przed stratą czasu z powodu umieszczenia na mapach wielu szczegółów.

. . . »Ekonomia nauczania musi się liczyć z rozwojem umysłowym... Pamiętać należy, że można nie jedną rzecz powiedzieć, lecz żądać tylko rzeczy najistotniejszych.

Z wielkiem uznaniem pod tym względem podnieść muszę pracę trzech pań i to pani

Witkowskiej, panny Kulikowskiej i pani Nitschowej. Rzadko można się spodkać z takiem przedstawieniem rzeczy i z lekcyi wynosi się przekonanie, że główne rysy rzeczy pozostaną własnością uczenic, chociaż szczegółów podany był cały szereg.«

Uznanie to dla zakładu trwało jeszcze przy końcu marca 1905 roku, kiedy to ten sam dyr. Trzaskowski w sprawozdaniu swojem pisze dosłownie:

(*czyta*)

„Przy końcu marca (1905) lustrowali szkołę JW. Pan Wiceprezes Rady szkolnej krajowej, dr. Płażek i inspektor gimnazyów dr. German i wyrazili się bardzo pochlebnie o szkole«.

Nie przypuszczam i wątpię, żeby kto mógł przypuszczać, ażeby Dyrektor umieścił ustęp ten, gdyby był nieprawdziwy, bo przecież i Dr Płażek i Dr German chwała Bogu żyją.

I oto w kilkanaście dni, bo 7. i 9. kwietnia br. okazują się 2 artykuły „Czasu“, które obok mnóstwa wiadomości natury materyalnej i administracyjnej, przyniosły także wiadomość o owej nauczycielce i o jej zachowaniu się podczas modlitwy. Według „Czasu“ znowu nauczycielka zwróciła się podczas modlitwy ku mapie.

Artykuły te pojawiły się przeto prawie w 2 lata po zajściu opowiedzianego faktu.

Zarząd Towarzystwa w piśmie, o którem Panom wspomniałem, zaznacza wyraźnie, że przez te prawie 2 lata na posiedzeniach Zarządu dyrektor, który przecież o zajściu wspomnianem wiedział, ani razu o tem nie wspominał, ani żadnych skarg lub zarzutów przeciw nauczycielce nie wytaczał.

Zarząd, dowiedziawszy się z artykułów „Czasu“ o całej sprawie, zwrócił się do dyrektora z prośbą o wyjaśnienie.

Dyrektor pisemnie odpowiedział, co następuje:

(*Czyta*).

„Panna S. zaraz na pierwszej lekcyi nie tylko nie przeżegnała się wraz z uczenicami, lecz obróciła się tyłem czy półkolem do nich, zajmując się czem innem“.

Więc fakt nieprzeżegnania się nauczycielki podczas modlitwy, jest prawdziwy.

Dyrektor przy tem wprawdzie nie był, ale nauczycielka tego nie przeczy. Obecne były tylko uczenice.

Jeżeli przeto prawie w dwa lata później dyrektor, starzec 80 i kilkuletni, mówi o szczegółach, których nie widział, to mogło to być tak, a wolno twierdzić, że mogło być i inaczej. „Czas“ pisze o obróceniu się ku mapie, o bębnieniu zaś na szybach nikt nie słyszał ani nie mówił.

Rozstrzygającą tedy, mojem zdaniem, jest okoliczność, że po owym fakcie przez 2 niemal lata nauczycielka ta za wiedzą dyrektora i inspektora krajowego, w zakładzie uczyła.

Jeżeli zaś przez jej postępowanie z przed 2 laty groziło zgorszenie młodzieży, to nie bez współwiny byliby i dyrektor jak i Rada szkolna krajowa.

Widocznie jednak nie miano tam przekonania o grożącem niebezpieczeństwie, skoro stosunki te tak długo trwać mogły i zakład naukowy stał bardzo wysoko.

Dowodem tego wynik egzaminów dojrzałości, odbyty pod przewodnictwem tegoż samego inspektora Dr Germana, przy którym na 23 abituryentek 10 zdało egzamin ten z odznaczeniem, 12 ze skutkiem pomyślnym a tylko jednę przeznaczono do egzaminu poprawczego.

Znamiennym jest jeszcze ustęp z tego samego sprawozdania z roku 1904/5, w którem dyrektor pisze:

(*czyta*)

„Dnia 27, 28, i 29, marca (1905) odbyły uczenice rekolekcye duchowne pod przewodnictwem ks. Załęskiego T. J“.

Wobec tego nasunąć się musi pytanie, czy święty ogień oburzenia, którym rozgorzał „Czas“ w artykułach z kwietnia bieżącego roku, naprawdę podsycony był tylko materyałem palnym z dwu lat wstecz, czy też może był inny, nowszej daty, był powodem tego publicznego spłonienia?

Niechcę w tej chwili być oskarzycielem — nie jestem także obrońcą, — pragnę tylko stwierdzić prawdę.

Faktem dalej jest, że po pojawieniu się tych artykułów, nauczycielka szkołę opuściła, usunął się tedy kamień obrazy. Profesorowie, którzy znając dokładnie sprawę, dotąd w tym zakładzie uczyli, a uczyli dobrze, odmawiają dalszego współdziałania i przechodzą do Gimnazyum II-go.

Przeciw temu nic mieć nie można. Nasuwa się jednak i nasunąć się musi pytanie, czy naprawdę aż dwu lat potrzeba było, aby sumienie tych profesorów ruszyło, ażeby całą grozę zajścia dopiero w 2 lata później od-

czuli? Oburzenia „na zimno“ zrozumieć mi trudno.

Otóż znowu z wspomnianego już, a publicznie ogłoszonego pisma zarządu okazuje się, że profesorowie nie byli zadowoleni z wyniku wyborów do zarządu, jaki zapadł na walnem zgromadzeniu Towarzystwa.

Wynik ten (nie chcę wstępować w ślady złe i mówić dużo o szczegółach mniej pięknych), otóż wynik ten pokrzyżował w pierwszym kierunku pewne plany osobiste.

Aby zaś wystąpienie swoje z zakładu umotywować na zewnątrz, należało stworzyć jakąś podstawę etyczną, choćby opartą na odgrzebanej przeszłości.

Z profesorami wystąpił ze szkoły także katecheta.

Okres przeszłości się skończył, zaczyna się okres teraźniejszy.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego, gimnazyum kompletuje swoje grono nauczycielskie i wnosi 6. września b. r. do książęco biskupiego kosystorza prośbę o wyznaczenie katechety.

W odpowiedzi ks. biskupi konsystorz prośbie wprost odmawia i oświadcza, że „ponieważ statut Towarzystwa szkoły gimnazyalnej szkole tej religijno-moralnego kierunku w wychowaniu i wykształceniu młodzieży żeńskiej wyznania rz. kat. nie zabezpiecza a przeciwnie dla prądów temu kierunkowi przeciwnych dostępną ją czyni, żadnemu kapłanowi misyi nauczania udzielić nie może“.

Na to najprzód jedna uwaga.

Statut istnieje od r. 1896 tj. 9 lat, żadnej zmianie nie uległ a na jego podstawie Towarzystwo prowadziło szkołę aż dotąd ze znakomitym wynikiem.

Ale nawet gdyby w istocie owe prądy szkodliwe starały się wedrzeć do zakładu, tem większa chyba zachodzi potrzeba przeciwdziałania.

Przecież pociecha duchowna bardziej potrzebna szwankującemu we wierze, aniżeli sprawiedliwemu, we wierze mocnemu, który tylko powszednie popełnia grzechy.

Zresztą ferowano wyrok bez przesłuchania obwinionego.

Dla należytego poinformowania konsystorza wystosował doń zarząd Towarzystwa w dniu 4. października b. r. nowe obszerne pismo, w którem szczegółowo wyjaśnia podnoszone zarzuty, zaznacza, że od początku istnienia szkoły nauki religii udzielano i że brak jej obecny nie pochodzi z winy Towarzystwa, o czem wiedzą wszyscy, tak ci, co się tem postępowaniem władzy kościelnej wielce radują, jak i ci, którzy nie mogą pogodzić go ze zasadami nauki Chrystusowej.

Zaznacza Towarzystwo dalej, że stanowisko to władzy kościelnej tem się zapewne tłumaczy, że jedna tylko ze stron została wysłuchana i znalazła bezwzględną wiarę, podczas gdy drugą z góry od czci i wiary odsądzono.

Nadto dyrektor zakładu uzyskawszy posłuchanie u J. Em. ks. kardynała, osobiście rzecz przedstawił i prośbę ponowił.

Wszystkie te starania spełzły na niczem a odpowiedź konsystorza stwierdza naprzód, że dzisiejsza szkoła przy ul. Wolskiej nie jest tą samą która była dawniej, bo nie mury i fundusze rozstrzygają o duchu szkoły, lecz cały kierunek wychowania, i kształcenia tudzież panujące w zakładzie zasady pedagogiczne i dydaktyczne. Ponieważ zaś na tym właśnie punkcie powstał spór i nie doszło do zgody pomiędzy dawnem gronem i dyrekcyą z jednej aj zarządem z drugiej strony, tóż z tego właśnie powodu obecna szkoła nie budzi w konsystorzu tego zaufania co dawniejsza.

Konsystorz katechety odmawia.

Otóż należy najprzód zaznaczyć, że dzisiejszy zarząd wobec zarządu poprzedniego, pod którym zakład się doczekał uznania Rady szkolnej krajowej, nie uległ zmianie, któraby usprawiedliwiała utratę zaufania ze strony konsystorza, który, powtórzyć to należy z naciskiem — rzeczy nie badał, lecz polegał na znanem „on dit“.

Czy takie stanowisko władzy kościelnej odpowiada ważności sprawy, łatwo każdy sam oceni, zwłaszcza wobec utyskiwań ze strony władz duchownych na braki wychowania w kierunku religijno-moralnym. Muszę tylko jeszcze raz powtórzyć znamienne słowa prośby Towarzystwa, »że brak nauki religii nie pochodzi z winy Towarzystwa, o czem wiedzą wszyscy tak ci, co się tem postępowaniem władzy kościelnej wielce radują, jak i ci, którzy nie mogą pogodzić go z zasadami nauki Chrystusowej“.

Co się zaś tyczy grona nauczycielskiego, to nauczyciele obecni, taksamo, jak i poprzedni profesorowie szkół średnich, mogą w każdym kierunku stanąć godnie obok swoich poprzedników.

Do przypuszczenia, że ci ludzie podadzą rękę do roboty, wśród której prądy szko-

dliwe dla religijno-moralnego wychowania młodzieży szkołę opanowaćby mogły, konsystorz nie tylko nie ma podstawy, lecz do ferowania takiego wyroku bez należytego zbadania sprawy, wprost nie ma prawa.

Rada szkolna krajowa zaś, która doskonale poinformowana jest o tem, że dyrekcya i zarząd wszystko, co w ich siłach było, zrobiły, żeby katechetę otrzymać, — ta Rada szkolna wzywa Dyrekcyę, pod grozą daleko idących konsekwencyi, ażeby w najbliższym czasie o katechetę się postarała.

Zdaje mi się, że właściwemby było, żeby Rada szkolna krajowa energią swoją i powagą zwróciła się gdzieindziej.

Sądziłem, że w interesie prawdy należało tę rzecz przedstawić na tem samem miejscu i wśród tego samego dostojnego zgromadzenia, które słyszało zarzuty, polegające oczywiście na mylnej, jednostwornej informacyi.

A teraz przechodzę na inne pole, na którem się będę obracał dużo swobodniej.

Za wstęp pragnę użyć wiersz niemieckiego poety:

„Schlag nicht in ein Wespennest,
Und wenn du schlägst, so szlage fest"!

Chcę mówić o Zakopanem. Dnia 20. października r. 1904. p. Górski wystąpił tu z bardzo ostrą krytyką stosunków w Zakopanem. Zwalczano go z kilku stron, także ze strony reprezentanta Wydziału krajowego który zaznaczył:

„Przedewszystkiem muszę wyraźnie tu podnieść, że gmina Zakopane administrowana jest dobrze i uczciwie, że ma urzędników ukwalifikowanych, że rachunki i kasowość są w najlepszym porządku i — co najważniejsza — że nie można jej odmówić wielkiej ofiarności dla Zakopanego, jako stacyi klimatycznej."

I dziwna rzecz: Niespełna w 3 miesiące po tych słowach c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym mianują komisarza klimatycznego p. Madurowicza, komisarzem rządowym pismem, w którem czytamy co następuje:

„Sprawdziwszy, że sprawy policyi miejscowej w Zakopanem są wykonywane w sposób nieodpowiedni i że niema nadziei, aby przy obecnym stanie rzeczy stosunki się poprawiły, mianuję Pana komisarzem rządowym na okres 3-letni i obowiązuję Pana czuwać:

1) nad bezpieczeństwem osób i mienia;
2) nad bezpieczeństwem komunikacyi;
3) nad policyą polową;
4) nad miarami uwagami;
5) oddaję Panu policyę zdrowia;
6) policyę nad czeladzią i wyrobnikami;
7) dozór nad obyczajnością publiczną;
8) zapobieganie żebractwu;
9) policyę ogniową i budowlaną i t. d.

Odbierze Pan zaraz od naczelnika urzędowanie i złoży Pan o tem relacyę" i t. d.

A więc z tego wynika, że wszystko w Zakopanem mogło być dobrze — prócz wyliczonych tu rzeczy.

(P. **Kolischer**: To jest wszystkiego!).

Pismo to ogłoszone było w swoim czasie w sprawozdaniu komisyi klimatycznej, a również i w dziennikach lwowskich i krakowskich.

A więc o wzorowości gospodarki gminnej mówić jakoś nie łatwo.

Pytanie drugie. Czy gmina dużo robi dla Zakopanego jako stacyi klimatycznej?

P. Rutowski dał odpowiedź w zeszłym roku, przedstawiwszy w Sejmie, że na r. 1904, z sumy 58700 K. budżetu klimatyki, tylko 340 K. przeznaczono na cele zdrowotne, resztę t. j. przeszło 55000 K. na cele gminne.

Z tego wynika, że klimatyka robi dużo dla gminy, ale nie odwrotnie.

Wszystkie niemal ciężary zrzuciła gmina na komisyę klimatyczną, a przez nią na gości i turystów.

Komisya, a nie gmina musi Zakopane oświetlać, zamiatać, skrapiać ulice, budować chodniki, bo jak mówi zwierzchność gminna i jej większość: »nasi ojcowie żyli bez latarń, bez chodników, bez wody z wodociągów, ulic nie zlewali, zostawiając tę czynność Panu Bogu, ulic nie zamiatali bo i po co? — wiatr przyjdzie, to zamiecie, błota nie wywozili, bo samo wyschnie; oświetlać nie potrzeba, bo księżyc świeci, a jak ciemno, to niech ludzie siedzą w domu; — komu się zachciewa porządków, to niech sobie robi, my nie damy (mówiąc prawdziwie po góralsku) »ani dutka«.

Można stanowisko to zrozumieć u prostego górala; przecież dla niego goście zakopańscy są przedmiotem wyzysku, są od tego, ażeby płacili bez końca, ale nie można rozumieć tego stanowiska u przewodnika górali, naczelnika gminy, człowieka z uniwersyteckiem wykształceniem, który powinien pouczać ich nietylko o ich prawach, ale także o ich obowiązkach.

Proszę Panów! Przecież ci goście rocznie około 4 miljony koron w Zakopanem zostawiają, więc należałoby dla nich istotnie i ze strony gminy coś zrobić.

Gdyby na to kto zarzucił, że przecież i gmina ponosi dla gości ciężary, choćby n. p. w postaci budowy wodociągów, to zaznaczę, że pożyczkę 400.000 K zagwarantował Sejm, a sposób amortyzacyi, rocznie około 20.000 K, gminie we znaki się nie daje.

Na amortyzacyę tę udziela klimatyka 5.000 K gotówką, nadto odstąpiła na rzecz wodociągów opłaty właścicieli domów po 1 K od każdego pokoju, co dziś wynosi kilka tysięcy, a z czasem wyniesie kilkanaście tysięcy koron rocznie.

A nareszcie wiemy, że Sejm uchwalił dla gminy prawo pobierania opłaty od trunków tak długo, aż pożyczka będzie spłacona.

Prawo to gmina sprzedała za 7.000 K rocznie obszarowi dworskiemu.

Wynika z tego, że z funduszów, jakimi gmina rozporządzała przed owemi 7.000 K, na wodociągi ofiar niemal nie ponosi.

Wszystko co zrobiono w Zakopanem, to przedewszystkiem zawdzięcza ono krajowi, t. j. inicyatywie Wydziału krajowego i jego troskliwości o Tatry, a dalej ludziom prywatnym, którzy w Zakopanem osiedli i o jego rozwój się starają.

Dla charakterystyki gospodarki gminnej tamtejszej przytoczę kilka przykładów. Z góry przygotowany jestem na zarzut, że przykłady nie dowodzą niczego. Zarzut nieraz słuszny.

Gdyby bowiem przykładów było mało a odnosiły się do terenu wielkiego miasta lub całego kraju, wtedy możnaby powiedzieć: generalizujesz.

Jeżeli jednak przykładów jest dużo a obszarem jest jedna wieś, wtedy nie przytaczając przykładów, mógłbym usłyszeć drugi zarzut: »rzucasz gołosłowne twierdzenia — dawaj przykłady«.

Skoro więc mam wybór między dwoma zarzutami, wolę narazić się na pierwszy i przedstawić przykłady.

1. W r. 1906 gmina preliminuje dochód z lasu 100 morgowego na 24 kor., wydatki na ten las zaś wynoszą 91 kor.

Czy żądał kiedy ktokolwiek od wójta wyjaśnienia?

2. Przy budowie istniejącego dziś budynku szkolnego, postawionego za byłego wójta, brakło pewnego pięknego dnia drzewa za 4.000 złr., (jeszcze koron nie było). Choć dostrzeżono ten brak — jakoś w końcu tak się stało, że go przecież nie dostrzeżono.

3. Ma się budować szkoła nowa. Gmina, a raczej przełożony gminy, kupuje od jednego z radnych grunt, — niecałe $^1/_2$ morga — za 25.000 K.

Pieniądze na to pożyczono; mówią, że na weksel, opłaca się gruby procent; grunt leży a szkoły się nie buduje, bo pieniędzy nie ma. Dlaczego jednak kupiono grunt tak drogi? Ciekawą byłaby odpowiedź na to pytanie.

4. Przez karygodne zaniedbanie byłego wójta pozbawiła się gmina dzierżawy propinacyi na rzecz obszaru dworskiego, którego dochód z tego tytułu oceniają na 60.000 K rocznie.

Tym dochodem przez lat 10 można było opędzić wszystkie inwestycye, a nadto może i lud byłby mniej rozpajany, bo przecież na gospodarkę gminną łatwiejby można wpłynąć.

Dziś pijaństwo grasuje w Zakopanem w sposób straszliwy; dość wspomnieć, że kilkanaście lat temu były w Zakopanem 2 karczmy, dziś spelunek, gdzie się można upić a więc szynków, piwiarń, winiarń i t. p. jest 43!

Trunki w propinacyi sprzedają nawet w uroczyste święta, a o jakości trunków lepiej nie mówić. Są one złe, tak dalece, iż faktem jest, że raz jeden nałożono nawet karę sądową za fałszowanie wódki, fałszowanie w sposób zdrowiu szkodliwy.

Celem scharakteryzowania ścisłości w ściąganiu opłat propinacyjnych przy pomocy organów gminnych, przytoczę dwa przykłady: Na dworcu kolei czuwa strażnik propinacyjny, który niedawno jednemu młodzieńcowi, wyjął z kieszeni flaszkę koniaku, którą pewna matka przez niego, jako kolegę jej chorego syna, temuż synowi przesłać chciała.

Flaszkę koniaku odebrano, a ten co ją wiózł, musiał nadto zapłacić karę. Koniak, przeznaczony dla chorego, pozostał w składzie propinacyjnym.

Dalej: Panią Plewkiewicz ukarał wójt grzywną 100 złr. za to, że nie zgłosiła w gminie, iż ma u siebie parę flaszek wina. Tak surowo strzeże wójt, aby właściciel propinacyi nie utracił kilkudziesięciu centów opłaty propinacyjnej.

Jabym tę ścisłość ostatecznie rozumiał, gdyby ona jednak była w urzędowaniu gminy zawsze i wszędzie i wobec wszystkich jednakowo praktykowana.

Idźmy dalej: Jest w Zakopanem szkoła koronkarska, której kuratorem długie lata aż dotąd (do 4 listopada b. r.) był wójt.

W lecie r. b. trzeba było zmienić pomieszczenie szkoły. Wójt (kurator) wynajął dom byłego wójta za 1000 kor. rocznie, choć właściciel ten nigdy więcej jak 400 k. za to nie dostawał.

Na szczęście dom ten zobaczył w lecie b. r. sam Marszałek krajowy, szkołę kazał zamknąć, najem unieważnił i pana wójta pozbawił kuratorstwa, zamianowawszy kuratorem obecnego dyrektora szkoły przymysłowej.

Podniesione zarzuty, któtych doniosłości jestem świadom, kładę wprost na karb naczelnika gminy, gdyż radni, górale, ślepo, często wbrew własnemu przekonaniu robią wszystko, co wójt każe.

Dla scharakteryzowania, jak Rada gminna urzęduje, przytoczę co następuje:

Posiedzenia trwają 3—4 godzin, lecz protokół nie daje prawdziwego obrazu ich przebiegu, bo jest bardzo często wprost fałszowany, w jaki sposób? opowiem, powołując się na komisarza rządowego i dr. Janiszewskiego.

Otóż radny Dr. Janiszewski oświadcza na posiedzeniu, że wniosek jego zapisano w protokole mylnie, że treść jego zmieniono, więc prosi o sprostowanie.

Wójt: Zapytuję pp. radnych, czy chcą, żeby protokół i wniosek p. dra Janiszewskiego w nim zapisany zmienić? Ja bowiem sądzę, że nie ma potrzeby.

Większość górali:

„My się zgadzamy z panem wójtem, nie trzeba zmieniać, ani poprawiać".

I protokół fałszywy pozostaje, wójt konstatuje, że sprawa załatwiona.

(*Głosy*: Skandal!)

Wniosków ani interpelacyj nie wolno stawiać na posiedzeniu Rady, tylko trzeba je wnosić na piśmie.

I dzieje się tak:

(*Czyta*):

„Wójt: Radny X postawił tutaj parę wniosków i interpelacyj, oddaję je komisyi, do której powołuję radnych, Sieczkę Pawlicę i Curusia, aby na następnem posiedzeniu powiedzieli czy te wnioski są co warte, czy nie".

(*Wesołość w Izbie*).

„Na następnem posiedzeniu Sieczka powiada":

Komisya uchwaliła, aby nad wnioskami pana X przejść do porządku dziennego.

Wójt: Kto jest za tem?

Górale: „Wszyscy"

Sprawa ubita, nikt nawet nie wie, jaka to treść była tych wniosków i interpelacyi.

Czem wytłumaczyć taką uległość członków rady wobec wójta? Najprzód wspólnymi nieraz interesami, a następnie jakąś niepojętą wszechmocą wójta wobec władz wyższych.

Na dowód tej wszechmocności kilka rzeczy dalszych.

A więc: Pan Y karany za krzywoprzysięstwo 3 miesięcznem więzieniem, wynajął od wójta dom naprzeciw kolei i chciał tam otworzyć szynk. Komisya klimatyczna sprzeciwiła się, najprzód dlatego, że szynków dość nawet wprost naprzeciw kolei szynk już był, a nareszcie odnosząc się do starostwa w Nowym Targu zaznaczyła między innemi i to jeszcze, że p. Y nie może mieć koncesyi, gdyż był karany za krzywoprzysięstwo, z którego to właśnie powodu odebrano mu koncesyę, dawniej posiadaną.

Sprawa poszła do starostwa w N. Targu, które wskutek interwencyi wójta przeszło do porządku dziennego nad orzeczeniem komisyi i protestem c. k. komisarza rządowego!!!

Proszę Panów! tu wartoby zapytać, czy P. Namiestnikowi sposób urzędowania — na tym punkcie — starostwa w N. Targu, jest wiadomy?

Przykład drugi:

Istnieje w Zakopanem przedsiębiorstwo pogrzebowe, jedyne, którego właściciel zdziera ludzi w sposób niemożliwy, tak dalece, że za przewiezienie zwłok z Zakopanego do granicy, policzył sobie 1165 złr.

(P. **Kolischer**: Do której granicy?)

Ku Szczakowej. Kwotę tę na energiczne wdanie się komisarza rządowego, obniżył do 600 złr.

Starał się drugi o koncesyę na takie przedsiębiorstwo, ale go nie otrzymał, bo tamten pan cieszy się względami wójta.

Obecny komisarz rządowy chciał z reformować stosunki fiakierskie w Zakopanem

chciał zrobić fiakierstwo przemysłem koncesyonowanym.

Starostwo się na to zgodziło.

Tymczasem wójt zbiera górali, jadą do starostwa, starostwo zmienia swoją dycyzyę. Fiakierstwo zostało, jak było, a goście nadal zdani są na łaskę i niełaskę więcej lub mniej pijanych górali.

Czem wytłómaczyć tę wszechmocność wójta wobec władz wyższych.

Złe języki twierdzą, że tem, iż wójt chętnie udziela gościnności organom kontrolującym władz wyższych, które zjeżdzają do Zakopanego.

W motywa te jednak nie chcę wchodzić bliżej, a zaznaczam tylko, że czas tu wkroczyć z całą energią.

Wobec tego wszystkiego zapytuję, czy tytuł „Bagno“ znanej broszury Witkiewicza o Zakopanem jest przesadzony?

Zdaje mi się, że treść tej broszury raczej niedosadziła, aniżeli przesadziła.

Bagno, jeśli ma się zmienić na grunt zdrowy, musi być pozbawione miazmatów, działających zabójczo na otoczenie; trzeba bagno zdrenować gruntownie.

Tak samo gospodarka gminna w Zakopanem gruntownego wymaga wyczyszczenia, a pamiętać przytem należy, że lekarstwo musi być zastosowane do natury choroby i że raka nie wyleczy maścią śmietankową.

Kto dzisiejszemu naczelnikowi gminy nie idzie na rękę, tego on zwalcza; usunął 3 lekarzy klimatycznych jednego po drugim. Z ostatnim, dr. Janiszewskim walka trwała lat kilka; — nie wchodzę w jej szczegóły, a zaznaczam ostatecznie, że dr. Janiszewski sprawę we Wiedniu wygrał, a wywalczywszy przynajmniej wodociągi, usunął się dobrowolnie.

Teraz walka toczy się z komisarzem rządowym. Dlaczego?

Oto zdawało się komisarzowi rządowemu, że niepodobna dopuścić, ażeby wszystkie płatne urzędy w Zakopanem gromadziły się w rodzinie wójta. ażeby tedy jeden szwagier wójta był płatnym kasyerem klimatyki, drugi płatnym lekarzem klimatycznym.

U komisarza rządowego w końcu — o ile o urzędowanie chodzi — góral i niegóral stoją na równi.

Tego było dość, ażeby doszło do scysyi i poszły skargi na komisarza rządowego do Namiestnictwa i Wydziału krajowego, a publiczność i górale podburzani są przez wójta przeciw komisarzowi i jego zarządzeniom.

Postępowanie takie grozi Zakopanemu wprost ruiną materyalną i ruiną w oczach publiczności, która przecie tysiącami tam zjeżdża.

Jeżeli wójt jaki zdefrauduje 50 złr., to nietylko, że zejdzie z urzędu, ale nadto zamyka go się w więzieniu.

Nowy rozdział p. t. »szczęście dopisuje śmiałemu« odnosi się to do wylosowania 15 członków, tj. połowy Rady gminnej.

P. wójt kładzie na stół Rady 30 kopert, zaopatrzonych winietą »Zakład Dra Chramca«, w których były kartki z napisem: »wylosowany«, »niewylosowany«.

Radni mają brać po jednej kopercie. No i dzieją się jeszcze cuda na świecie. Oto przypadkiem wszyscy ci, którzy wójtowi byli nie na rękę, wyciągnęli kartki z napisem: »wylosowany«.

Tego już było za dużo nawet Starostwu w Nowym Targu.

Unieważniło — na wniesiony rekurs — część wyborów i poleciło, żeby przy ponownem losowaniu z III. koła używać kopert czystych bez żadnych winiet.

Gmina jednak zapłacić ma koszta dochodzenia w kwocie 28 K.

Jacy też radni cieszą się względami p. wójta?

Przykład: Otóż podpora wójta, radny p. X. ma pole, przez które płynie rzeka. W tej rzece kąpią się dzieci pewnej majorowej z Wiednia, która stoi na brzegu. Pan X. przychodzi, obrzuca tę panią ostatniemi słowami, a kiedy ona próbuje tłumaczyć się, chwyta ją i strąca do rzeki.

Siedział za to ten reprezentant autonomii Zakopańskiej przez 21 dni w kozie.

Drugi przykład jest jeszcze drastyczniejszy, ale wolę go schować. (*Wesołość*).

(**P. Kolischer**: To byłby ładny przykład ten drugi). (*Wesołość*).

(*Głosy*: Prosimy opowiedzieć).

Więc opowiem.

Radny p. Y. bronił się ogromnie przed zaprowadzeniem porządnej policyi w Zakopanem, a gdy mimoto policyę wprowadzono, okazało się, że w domu tego pana Y. znajdował się skład kradzionych rzeczy. (*Wesołość*).

P. Górski w r. 1904 przytoczył zabawny i dobitny przykład na twierdzenie, że na zapytanie, do kogo ta lub owa sprawa należy, otrzymać można odpowiedź, że jedna trzecia tej sprawy do tej, jedna trzecia do drugiej, a jedna trzecia do trzeciej władzy należy.

Wskazał wyraźnie, że budowanie studni do stacyi klimatycznej, a karanie za zanieczyszczanie do komisarza rządowego.

(*Głosy*: Słuchajcie).

A tragikomiczną ilustracyą tych stosunków jest fakt, który zaszedł jeszcze za wójta poprzedniego.

Pewnego upalnego letniego dnia w środku sezonu, na starej Polanie padł koń.

Kto ma tego konia sprzątnąć?

Goście cierpią, chodzą do gminy, do żandarmeryi, do klimatyki, aby tego konia uprzątnięto, ale nikt nie uważał się w tej sprawie za kompetentnego, każdy mówi: to do mnie nie należy.

Aż nareszcie w 5 dni później zjawiła się banda cyganów, która skórę z konia zdjęła, kości zabrała, a resztę zakopała.

W ten sposób cyganie rozstrzygnęli negatywny spór kompetencyjny władz Zakopańskich.

(*Żywa wesołość*).

Dla dopełnienia równorzędności, należy obok gminy wspomnieć jeszcze o obszarze dworskim.

Z góry zaznaczam, że w hr. Zamojskim uznaję patryotę wielkiej miary, czego dał dowody niejednokrotnie, a pogłoski, jakie się pojawiły były w dziennikach, jakoby on miał sprzedać Zakopane Niemcom, mogły go słusznie dotknąć do głębi.

Oddając mu zupełną słuszność, muszę mimoto wytknąć rzecz jedną i poprzedzić ją wierszem Göthego:

„Man mit zugeknöpften Taschen,
Dir thut niemand was zu lieb;
Hand wird nur von Hand gewaschen,
Wen du nehmen willst, so gib".

Każdy przecież przyzna, że dobra Zakopane po wybudowaniu przez kraj drogi do Morskiego Oka, zyskały niepomiernie.

Drzewo w miejscach dawniej niedostępnych, łatwo dziś eksploatować, wartość dóbr podniosła się bardzo znacznie.

Spodziewaćby się należało, że Zarząd dóbr będzie to umiał uznać. Dzieje się inaczej.

Jeden przykład:

Chodziło i chodzi od lat kilku o wybudowanie mostu na rzece Białce, mostu, któryby po wybudowaniu 2 i pół km. drogi po stronie węgierskiej i przez oddanie kawałka ziemi 20-metrowej długości po stronie Galicyi, połączył kraj nasz z siecią węgierskich dróg, kawałek ten 20 mtr. jest własnością obszaru dworskiego.

Wydział krajowy w grudniu 1898 r. udaje się do Namiestnictwa i prosi je o interwencyę u rządu węgierskiego w sprawie wybudowania drogi po stronie Węgier.

Rząd węgierski w roku 1899 oświadcza się przychylnie, a Wydział krajowy zawiadamia o tem swego delegata drogowego, hr. Zamojskiego i prosi go o opinię.

W r. 1903 Rada gminna w Zakopanem i Rada powiatowa w N. Targu, proszą Wydziału krajowego o dalszą w powyższej sprawie akcyę.

Władza węgierska w roku 1904 zawiadamia, że wedle obliczenia, droga węgierska będzie kosztowała około 39.000 K, zaś koszta mostu na Białce wyniosą około 32.000 koron.

Zapytuje tedy rząd węgierski, czem Wydział krajowy — z uwagi, że przecież interes jest wspólny — do kosztów tych się przyczyni.

Wydział krajowy oświadcza, że da połowę kosztów budowy mostu, pod warunkiem, że plany zatwierdzi Wydział krajowy i że koszta utrzymania mostu ponosić będą w całości Węgry. Rząd węgierski się na to zgadza i komunikuje, że droga po stronie Węgier, 2·7 km. długa, kosztować będzie 37.166 K i że ją wybudują Węgry, a podczas gdy koszta mostu wyniosą — po dokładnem obliczeniu — 25.500 K. (Na kraj zatem wypadnie 12.750 K). Galicya wybudować i utrzymywać ma tylko dojazd ze strony Galicyi 20 metrów długi.

Wydział krajowy zwraca się do właściciela tego 20 metrowego kawałka, t. j. do obszaru dworskiego, prosząc o oświadczenie się co do odstąpienia go i podnosi zarazem wielką tej drogi doniosłość.

Na to pismo Wydziału krajowego właściciel tego skrawka ziemi (coś 30 i parę sążni kwadratowych) oświadcza się przychylnie, żądając jednak, ażeby Wydział krajowy u władzy węgierskiej się postarał, aby i firmy galicyjskie do składania ofert na konstrukcyę żelazną mostu (koszta 18.600 K) zostały zawezwane i dopuszczone.

Rząd węgierski się na to zgadza i przynagla o odpowiedź co do drogi dojazdowej po stronie Galicyi.

Wydział krajowy zawiadamia o tem hr. Zamoyskiego.

Związek fabryczny żąda dalej, aby i do tak zwanego „Unterbau“ t. j. budowa pod właściwą konstrukcyę mostu, rząd węgierski powołał do współubiegania się galicyjskich przedsiębiorców.

Rząd węgierski się na to zgadza.

Obszar dworski przez swego pełnomocnika żąda jeszcze:

1. aby polskim oferentom składać wolno było oferty we Lwowie,

2. aby rząd węgierski oświadczył, że z ofert polskich i węgierskich uzyska pierwszeństwo oferta najlepsza i że żadne inne względy przy rozdawnictwie budowy w grę wchodzić nie będą.

Wydział krajowy jest w pewnym kłopocie, w aktach czytam uwagę, że żądanie drugie nieco za daleko idzie wobec dotychczasowej lojalności rządu węgierskiego.

Ostatecznie jednak zwraca się Wydział krajowy, i z tem żądaniem do rządu węgierskiego, a od hr. Zamoyskiego (w pierwszych dniach lipca) żąda, ażeby w przeciągu 14 dni oświadczył się co do oddania wiadomego gruntu za darmo, lub za wynagrodzeniem.

Rząd węgierski i ostatnie to żądanie przyjmuje, pisząc wyraźnie: że „bei der Vergebung der Arbeiten der Białka-Brücke blos die Preisconvenienz entscheidend sein wird, vorausgesetzt, dass, das Ofert den seinerzeit bekanntzugebenden, Bedingungen entsprechen wird“.

Związek fabryczny prosi w końcu rządu węgierskiego, ażeby projekty i warunki budowy mostu nadesłał do Lwowa, celem rozejrzenia się, bo wobec drobnej kwoty budowy, do Lewoczy jechać byłoby trudno.

Rząd węgierski i na ostatni ten warunek się zgadza.

Zdaniem mojem, rząd węgierski zrobił wszystko co tylko mógł, aby budowę przyspieszyć.

A cóż właściciel gruntu po stronie galicyjskiej?

Oto dnia 7. lipca pełnomocnik właściciela obszaru dworskiego zawiadamia Wydział krajowy, że nie może dać odpowiedzi w naznaczonym 14-dniowym terminie, bo właściciela, który jest chory, niema, pełnomocnik prosi o przedłużenie terminu do końca lipca.

Wydział krajowy termin przedłuża, lecz odpowiedzi dotąd, t. j. po czterech miesiącach nie ma.

Węgrzy do budowy chcą przystąpić, na załatwienie z naszej strony czekają, a władze galicyjskie naprawdę mają powód scharakteryzowanego postępowania rządu węgierskiego wstydzić się.

Możnaby się zapytać: dlaczegoż nie wywłaszczyć takiego kawałka gruntu? Jakżeż Wydział krajowy będzie wywłaszczał swego delegata drogowego, a nadto hrabiego?

A przecież mimo tego wszystkiego, Zakopane rozwija się ogromnie.

Na dowód tego przytoczę kilka cyfr. Oto ilość biletów sprzedanych na dworcu w Zakopanem — a ilość ta daje przecież dosadną miarę ruchu osób — wynosiła w r.:

1900	przeszło	31.000
1901	„	33.000
1902	„	35.000
1903	„	42.000
1904	„	53.000

Tak wielka tedy ilość turystów przyjeżdża i zostawia znaczne sumy pieniężne.

Przysłano do Zakopanego w r. 1904 towarów 12,506.995 klgr, a wysłano z Zakopanego przeszło 1,800.000 klgr. a kolej lokalna Chabówka-Zakopane należy też do najlepszych w kraju.

Cóż więc robić? zapyta kto.

No, nie jest to rzeczą moją podawać środki zaradcze, od tego są Wydział krajowy i Namiestnictwo.

Pewnem tylko jest, żą wnet trzeba wybudować dom zdrojowy, hotel przy Morskiem Oku, zaprowadzić oświetlenie elektryczne, dać dobrą ustawę budowlaną, ustanowić linie regulacyjne, skanalizować główne przynajmniej ulice, a po dokonaniu tego wszystkiego, należy Zakopanemu narzucić specyalną ustawę gminną, zabezpieczającą należyty w rządach gminy udział inteligencyi, mówię narzucić, mimo całego uszanowania dla zasad autonomicznych.

W tych bowiem warunkach inaczej postąpić nie można, jeżeli ma być nareszcie ład i porządek.

Zdaje mi się, że wtedy, zwłaszcza skoro stosunki z Królestwa się zmienią na korzyść, Kraków, Wieliczka i Zakopane stałyby

się torem europejskim dla turystów, którzy do dobrobytu miejscowości, a i kraju mogą się niemało przyczynić.

Spełniłem obowiązek poselski wyświecając stosunki w miejscowości, która nam wszystkim jest drogą, a na którą kraj tyle już ofiar wyłożył.

Mam wprawdzie przekonanie, że wystąpienie moje nie spowoduje draśniętych tu i ówdzie osób do tego, aby wdzięcznością swoją do grobowej mnie ścigały deski (*Wesołość*) ale ja też tego wcale nie pragnę.

Zadowalam się poczuciem spełnionego obowiązku, a to spełnionego w myśl sentencyi: amicus Plato, sed magis amica veritas".

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. Leo. Wysoka Izbo!

Zanim przystąpię do omówienia cyfr zawartych w sprawozdaniu generalnem budżetu, niech wolno mi będzie w kilku słowach wyrazić, jak wysoko wszyscy cenimy zasługi położone właśnie w dziedzinie skarbowości krajowej p. jeneralnego sprawozdawcy.

Sprawozdanie otrzymane w ostatniej chwili nastręcza mi następujące uwagi natury ściśle finansowej.

Jak się Szanowni Panowie z odczytanego sprawozdania niezawodnie sami przekonali, brzmi w niem nuta stanowczo zanadto pesymistyczna.

Zdaje mi się, że tu głównie punkt wyjścia dla szanownego sprawozdawcy jest decydujący. Na podstawie obliczeń, które mają zilustrować rozwój wydatków kraju w ubiegłem sześcioleciu dochodzi p. sprawozdawca do wyników bardzo niepomyślnych i pessymistycznych o dalszym biegu i rozwoju naszego gospodarstwa skarbowego, a pesymizm ten jest tem baruziej dziwny i w oczy bijący, że zaledwie przed tygodniem Wysoki Sejm uchwalił ustawę, która według brzmienia nagłówka swego miała nas doprowadzić do upragnionego celu t. j. do wzmocnienia, do sanacyi finansów krajowych. Otrzymawszy dziś dopiero sprawozdanie, rzuciwszy nań pobieżnie okiem, przekonałem się jednak, że zaszedł w niem dziwnym sposobem błąd rachunkowy.

Oto szanowny sprawozdawca oblicza wzrost wydatków w sześcioleciu poprzedzającem na $2^1/_4$ miliona.

Niestety na metodę, stosowaną przytem obliczeniu nie mógłbym się zgodzić i używając innej metody doszedłem do cyfry, która jest znacznie niższą.

Podług obliczeń, jakie przeprowadziłem — niestety nie miałem na to dużo czasu — cyfra wzrostu w ostatniem sześcioleciu wynosi nie $2^1/_4$ miliona, lecz tylko 1,640.000 K, czyli 600.000 mniej, niż to podano w sprawozdaniu.

Następstwem tej omyłki jest, że dalsze obliczenia, opierające się na tej premissie naturalnie muszą także w cyfrach cokolwiek inaczej wypaść, albowiem jak powiadam, punkt wyjścia jest nieco odmienny.

Sprawozdanie generalne biorąc za podstawę obliczeń, wzrost wydatków w ubiegłem sześcioleciu, dochodząc do rezultatu, że wydatki te wzrastają o $2^1/_4$ miliona, następnie oblicza wzrost prawdopodobnie wydatków na przyszłe sześciolecie i za podstawę bierze z jednej strony ową mylną cyfrę przeciętnego rocznego wzrostu $2^1/_4$ miliona, następnie zaś cyfrę wzrostu własnych dochodów, t. j. dodatków do podatków przy dzisiejszej stopie, w sumie około $^1/_4$ miliona, czyli przyjmuje netto wzrost wydatków w następnem sześcioleciu w kwocie okrągło dwa miliony koron.

Na podstawie tej cyfry oblicza zprawozdanie, do jakiej kwoty dojdzie budżet krajowy w r. 1911 t. j. właśnie w tym roku, kiedy sanacya ma być dokonaną, kiedy nowe bardzo obfite źródła dochodu nam się otworzą, kiedy fundusz krajowy stanie się do pewnego stopnia niezawisłym, albowiem zdobędzie kilkanaście milionów koron dochodów, których dotychczas nie posiadał.

Biorąc więc za padstawę przyrot roczny wydatków $2^1/_4$ miliona i strąciwszy z tego $^1/_4$ miliona dochodów własnych, dochodzi generalne sprawozdanie do cyfry wzrostu wydatków w r. 1911 wynoszącej okrągło $12^1/_4$ miliona.

Otóż jeżeli się z obliczonego przez Wydział krajowy przyrostu dochodów z owej ustawy sanacyjnej w kwocie 13,426.000 kor. strąci $2^1/_4$ miliona, przeznaczonego na dotacyę dla miast, które utracą prawo propinacyi, wówczas wobec deficytu wynoszącego $12^1/_4$ miliona nie tylko nie pozostałaby żadna nadwyżka, ale w r. 1911 nastałby niedobór wynoszący okrągło 1 milion koron.

Stosując tę samę, co p. Sprawozdawca metodę obliczenia, tj. biorąc za podstawę obliczeń przyszłych wydatków, rzeczywisty przeciętny roczny przyrost z ubiegłego sześciolecia tj. kwotę 1,640.000 K, dochodzimy też r. 1911 do innych wyników.

Zanim podam tak obliczoną cyfrę wydatków w 1911 r. muszę jednak wprzód wspomnieć o proponowanym sposobie pokrywania niedoborów w ciągu najbliższego pięciolecia zapomocą krótkoterminowych po, życzek z rezerw funduszu propinacyjnego.

Fundusz propinacyjny ma przejść, jak wiadomo, po wygaśnięciu prawa propinacyi, o ile wykaże jakieś nadwyżki, na własność kraju.

W ostatniem sprawozdaniu komisyi budżetowej o zamknięciu rachunkowem funduszu propinacyjnego czytamy, że w r. 1911 nadwyżka wyniesie 24 do 25 milionów kor. Fachowi znawcy twierdzą, że nadwyżka będzie cokolwiek wyższą, że dojdzie do 26 a może nawet do 27 milionów.

Otóż jeneralne sprawozdanie biorąc za punkt wyjścia wzrost roczny deficytu w wysokości $2^1/_4$ miliona, względnie netto wzrost deficytu w kwocie 2 milionów K, dochodzi do wyniku, że na pokrywanie owych z roku na rok wzrastających o 2 miliony niedoborów, trzeba będzie zaciągać pożyczki krótko terminowe, których łączna suma w 1911 r. dojdzie do kwoty 31 milionów koron.

Ponieważ jednak nadwyżka funduszu propinacyjnego wyniesie w 1911 r, 25 do 26 milionów, to według obliczenia sprawozdawcy generalnego pozostałaby niepokryta reszta pożyczek deficytowych z pięciolecia 1906-1910 około 5 milionów koron. Jeżeli jednak weźmiemy za podstawę rzeczywistą cyfrę deficytu w kwocie 1,640,000 K i o tę cyfrę będziemy podnosili wydatki z roku na rok i w takim samym stosunku obliczymy pożyczki zaciągnąć się mające na pokrycie niedoborów w pięcioleciu 1906-1911, to suma długów w 1911 r. nie wyniesie 31 milionów, lecz tylko 25 milionów K.

Wobec stanu rezerwy funduszu propinacyjnego, obliczonego na 25 do 26 milionów, dojdziemy wówczas do wyniku, że za pomocą owych krótkoterminowych pożyczek wyczerpiemy, ale nie przekroczymy tej rezerwy funduszu propinacyjnego.

Obliczenia powyższe i proponowana przezemnie korektura ma o tyle wartość i znaczenie, o ile naturalnie wzrost wydatków w przyszłości trzymać się będzie miary i stopnia, jaki obserwowaliśmy w ubiegłem pięcioleciu.

Niestety metoda taka stawiania horoskopów finansowych na przyszłość na podstawie obliczeń, zaczerpniętych z cyfr przeszłości, jest w każdym razie rzeczą bardzo ryzykowną, ma znaczenie raczej teoretyczne niż praktyczne.

Wiemy bowiem na podstawie obserwacyi, że życie społeczne, że rozwój stosunków i idący za nim rozwój potrzeb finansowych nie da się żadną miarą wcisnąć w pewne formułki, choćby najbardziej teoretycznie uzasadnione, ale przeciwnie organizacya skarbowa, budżet, wydatki muszą się przystosowywać z natury rzeczy do zmienionych stosunków i potrzeb społecznych, tak, że wszelkie takie obliczenia mają zwykle tę wadę, że się w rzeczywistości nigdy nie sprawdzają.

Pemiętam doskonale obliczenia, jakie czyniono w Wydziale krajowym oraz na krajowej ankiecie finansowej przed kilkunastu laty, kiedy chodziło o konwersyę długu indemnizacyjnego. I wówczas obliczano budżety — zdaje mi się — na lat 15 naprzód.

I cóż się okazało?

Oto już budżety najbliższego trzechlecia odbiegły daleko od owej cyfry przewidywanej i obliczanej, a odbiegły dlatego, bo nie ma na świecie człowieka, któryby mimo wysokich zdolności, mimo wiadomości teoretycznych, mimo wiadomości dokładnej stosunków, mimo wielkiej przenikliwości i daru przewidywanie zdołał ogarnąć umysłem swoim działanie tak różnorodnych czynników, z których właśnie sklada się organizm, który nazywamy życiem społecznem każdego kraju.

Dlatego sądzę, że i te obliczenia, czy według tej metody, jaką stosował szan. p. sprawozdawca generalny, czy według ulepszonej metody, którą ja miałem zaszczyt przedstawić Wys. Izbie, mają znaczenie raczej teoretyczne niż praktyczne.

Muszę jednak tu wspomnieć o dwóch okolicznościach, które zdaje mi się zasługują na uwagę przy ocenianiu stosunków finansowych kraju w przyszłości.

Mianowicie w sprawozdaniu generalnem nie wzięto pod uwagę faktu, że dochody, które w r. 1911 kraj ma osiągnąć na podstawie uchwalonej ustawy o opłatach szynkarskich i podatku od piwa, będą prawdopodobnie znacznie wyższe, aniżeli cyfra przyjęta w sprawozdaniu generalnem o budżecie na podstawie obliczenia i szacunku Wydziału krajowego i na podstawie sprawozdania komisyi budżetowej o ustawie propinacyjnej.

Zupełnie identyczną ustawę o opłatach szynkarskich i podatku od piwa wniesiono porozumieniu z Rządem centralnym niedawno do Sejmu bukowińskiego, a przed tygodniem Sejm bukowiński ustawę taką

analogiczną już uchwalił. Otóż podstawą obliczenia dochodu z opłat szynkarskich dla Bukowiny, podstawą, która uzyskała uznanie i sankcyę Rządu centralnego, jest podobnie jak u nas cyfra rocznej konsumcyi spirytusów.

Otóż tam przyjęto sumę 1,400.000 K jako minimum kontyngentu tj. minimum dochodu z opłat szynkarskich, nie przesądzając ewentualnej możności podwyższenia tej cyfry.

Stosując tę samę miarę do naszych stosunków krajowych, a więc biorąc za podstawę ten sam wymiar i uwzględniając, że ludność Galicyi jest około 10 razy większą, aniżeli ludność na Bukowinie, należałoby przyjąć jako minimum kontyngenta nie 7,000.000 K jak w naszej ustawie, lecz 2 razy tyle tj. 14,000.000 K.

Nie idąc tak wysoko i biorąc tylko $^3/_4$ części dochodu, jakiego spodziewa się Bukowina, otrzymamy zamiast cyfry 7,000.000 K cyfrę $10^1/_2$ miliona K dochodu spodziewanego z samych opłat szynkarskich.

Pomijam dalej okoliczność, że ustawa bukowińska ma wejść w życie już za pół roku, podczas gdy nasza wejdzie w życie dopiero w r. 1911 czyli blisko o 5 lat później i że w ciągu tego 5 lecia niezawodnie wskutek wzrostu ludności, wskutek pewnego postępu dobrobytu wzmoże się także — mogę powiedzieć niestety — i konsumcya trunków alkoholicznych w naszym kraju.

Również wypada mi zwrócić uwagę Wysokiej Izby na cyfrę, jaką ma dać nowy podatek od piwa.

Podatek od piwa zostanie od 1911 r. bardzo znacznie podwyższony, a więc ua pozór zdawałoby się, że to podwyższenie stopy wywołać powinno zmniejszenie konsumcyi, a więc pewną redukcyę dochodu. Ponieważ jednak stwierdzoną jest rzeczą, że nawet w propinacyach wiejskich dzisiejszy ciężar propinacyjny odnośnie do konsumcyi piwa co najmniej równa się, a w bardzo wielu okolicach jest wyższym, aniżeli to przyszłe podwyższenie podatku od piwa, gdy dalej wezmę za podstawę wzrostu konsumcyi dotychczasowe wyniki tej konsumcyi, musimy dojść do cyfry znowu znacznie wyższej od tej, jaką czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego i generalnem sprawozdaniu budżetowem.

Tę różnicę oceniam bardzo nisko szacując, co najmniej na $^1/_2$ miliona koron, a może na $^3/_4$ miliona koron.

Wskutek tego, jeżeli weźmiemy za podstawę obliczeń na przyszłość wyniki z ubiegłego 6-lecia, jeżeli przypuścimy, że wydatki nie będą wzrastały szybciej aniżeli wynosił przeciętny roczny przyrost w ubiegłem 6-leciu, to rok 1911 powinniśmy zamknąć zamiast niedoborem 1,000.000 kor. nadwyżką kilku milionów, nadwyżką, która prawdopodobnie w rzeczywistości istnieć nie będzie, dlatego, bo z góry przewiduję, że pójdziemy w rozwoju wydatków o wiele szybciej, aniżeli w ubiegłem sześcioleciu.

Jestem zdania, że jeżeli Wysoka Izba znajdzie się wobec tak doniosłych postulatów, jak żądanie na inwestycye ekonomiczne w dziedzinie komunikacyi drogowych i kolejowych, jeżeli będzie rozstrzygała o kwestyach tak doniosłych dla zdrowia ludności, jak zakładanie nowych szpitali prowincyonalnych, jak budowa zakładu dla umysłowo chorych w zachodniej części kraju, jeżeli będziemy w najbliższej przyszłości decydować o kwestyi polepszenia płac nauczycielskich, o których się tyle słyszy, mówi i pisze, to sądzę, że nie zdołamy powstrzymać się od uchwalenia tych wydatków, które są bardzo doniosłe, których zrealizowania wszyscy pragniemy, a na których pokrycie dostarczyć miała funduszów właśnie ustawa o tak zwanej sanacyi finansów.

Nie należę wcale do tych, którzy ubolewają nad tem, iż budżet krajowy się rozwija i rośnie.

Rzuciwszy okiem na ostatnie 10-lecie, zoczymy, że przed 10 laty wszystkie wydatki krajowe (z pominięciem wydatków na długi, bo właśnie pozycya ta była wówczas z powodu szybkiej spłaty długów bardzo znaczna) wynosiły tylko $13^1/_2$ miliona kor., a w ostatniem dziesięcioleciu wzrosły w dwójnasób, t. j. do sumy (znowu z pominięciem wydatku na długi) okrągło 27,000.000 koron.

Tak szybki wzrost wydatków krajowych w 10-latach o 100% mógłby niejednego przerazić, albowiem zdawałoby się, że jest to polityka nieopatrzna lekkomyślna i jesteśmy zbyt pochopni w uchwalaniu wydatków.

Kto jednak głębiej bada historyę naszej autonomii, ten musi z pewnem zadowoleniem skonstatować, że ta autonomia, która w pierwszych 25, a nawet 30 latach była skazaną na bezczynność, bo z wyjątkiem działalności zresztą bardzo chwalebnej i skutecznej w dziedzinie komunikacyi drogowej i w dziedzinie sanitarnej nie miała środków, nie miała możności działania, nie mogła świadczyć usług ludności, nie mogła zaznaczyć swego istnienia w wielu dziedzi-

nach życia publicznego, jeżeli widzimy, że ta autonomia dziś po 10 latach rozporządza funduszem o 100% wyższym, to znaczy, że ta autonomia nietylko nie zamiera, ale się rozwija, że ona żyje, że ludność z niej korzysta, że gotowa jej bronić, bo ta autonomia świadczy jej obecnie rzetelne usługi i dobrodziejstwa.

Dlatego z tego rozwoju budżetu, który świadczy o żywotności autonomii jedynie cieszyć się mogę i życzyłbym sobie, aby następne 10 lecie, gospodarując oględnie i licząc się z środkami jednak szło naprzód w rozwoju autonomii.

Wyrazem tego rozwoju i tego postępu będzie także i być musi dalszy rozwój budżetu.

Autonomia nasza toczyła długie walki z nieprzyjaznym prądem centralistycznym, a walki te znajdowały swój wyraz bardzo charakterystyczny w stosunku i rozdziale sił finansowych i uprawnień podatkowych między państwem a krajem.

Przez długie lata musieliśmy się zadawalniać dodatkami do t. zw. stałych podatków, t. j. źródłem dochodów, którego wydajność mniej więcej stała nie pozostawała w żadnym stosunku do potrzeb, do zakresu działania autonomii krajowej.

Otóż właśnie ten wzrost budżetu i wynikająca stąd konieczność starania się o nowe źródła dochodów wytworzyła sytuacyę zupełnie nową.

Rząd centralny, z początku wprawdzie bardzo opornie, zdecydował się pod naciskiem odstępować stopniowo na rzecz autonomii krajowej owe bardzo wydatne, a obfite źródła dochodu, jakiem są podatki konsumcyjne.

Przecież pamiętamy wszyscy, nie dawno, bo zaledwie 2 lub 3 lata temu, jak trudno było uzyskać podwyższenie stopy podatkowej z podatku od piwa na rzecz krajów, jak twardo rząd stanął na stanowisku, że stopa 1 kor. 70 h. od hektolitra piwa jest ostateczną granicą, że pozatem nie pójdzie dalej, bo resztę pragnie zachować dla państwa.

Cóż się stało w ostatnich latach? Rząd dziś zdecydował się odstąpić całą nadwyżkę dochodu, całe podwyższenie stopy podatkowej w podatku od piwa na rzecz krajów koronnych.

Czy to nie jest zwycięstwem idei autonomicznej wobec idei centralizmu, czy to nie jest zdobyciem praw, których się dawniej nie wykonywało.

Dlatego sądząc na podstawie przeszłości, widząc tę różnorodność potrzeb niezaspokojonych, a czekających zaspokojenia, muszę dojść do przekonania, że rozwój budżetu jest rozwojem naturalnym, jest zjawiskiem, które nie może przerażać nikogo, dlatego, że jest to wynikiem walki między ideą autonomii a ideą centralizmu, że zwycięstwo tej pierwszej idei musi znaleść wyraz cyfrowy w rozwoju budżetów ciał autonomicznych, przedewszystkiem zaś budżetów krajowych.

Znajdujemy się obecnie w chwili, która zapewno zaznaczy się silnie w historyi wewnętrznych stosunków Austryi.

Zanosi się na daleko sięgającą zmianę wewnątrznych stosunków monarchii.

Jakkolwiek rozwiązaną zostanie w szczegółach reforma prawa wyborczego, to problem ten tak trudny, tak brzemienny w następstwa, tak doniosły pod względem narodowym, socyalnym i politycznym rozstrzygniętym zostanie w najbliższej przyszłości. W każdym razie rzeczą jest pewną, że rozszerzenie praw wyborczych się dokona i że wskutek tego, jak przewiduję i zarazem obawiam się, znaczenie i wpływ parlamentu centralnego, tego najważniejszego, obok rządu, organu centralnego władzy państwowej, może się podnieść i spotęgować. Jeżeli coraz szersze warstwy zbliżą się do tego parlamentu, jeżeli zapomocą parlamentu i przez parlament dochodzić będą naprawy swych urojonych lub rzeczywistych krzywd, wówczas jako pierwszorzędny postulat narodowy i polityczny wystąpić powinna i to z całą siłą dążność do wzmocnienia równorzędnych parlamentowi innych czynników władzy ustawodawczej, czynników nam tak bliskich, nam tak drogich, dla naszego życia narodowego tak ważnych, t. j. sejmów krajowych.

Ta dążność do wzmocnienia autonomii, właśnie w dziedzinie finansowych atrybucyj Sejmu krajowego musi znaleźć swój wyraz, musi być urzeczywistnioną, bo nie wyobrażam sobie możliwości przeniesienia pewnych praw i pewnych konpetencyj z parlamentu centralnego na sejmy, bez uregulowania zasadniczego atrybucyj finansowych jednego i drugiego ciała ustawodawczego.

Z tego powodu w dyskusyi ogólnej nad budżetem krajowym, w przededniu tych wypadków, które nas czekają, uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby na doniosłość zapowiedzianej przez rząd reformy wyborczej dla rozwoju idei autonomicznej w całem życiu politycznem monarchii.

Tak samo, jak przed 30 kilku laty rozstrzygał się stosunek między Sejmami, a centralnym parlamentem i rozstrzygnięty został wówczas, niestety niepomyślnie dla idei autonomicznej, tak samo nastała obecnie znowu chwila, ażeby może nie w dawnej formie, to jednak w duchu prawdziwie autonomicznym przywrócić i rozszerzyć prawa i atrybucye Sejmów krajowych wobec praw centralnego parlamentu.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Ponieważ następny mowca p. Pastor wykreślił się z listy mowców, przeto udzielam głosu następnemu mowcy contra p. Stapińskiemu.

P **Stapiński.** „Idziemy ku lepszemu“ — tak sobie często wszyscy w kółko powtarzamy, jedni z przekonania, że istotnie wszystko dzieje się należycie, drudzy mówią to aby mieć wymówkę wobec winy i zarzutów źle spełnionego obowiązku, a trzeci tak się pocieszają wręcz ze strachu przed tem, jak jest rzeczywiście, świadomie bronią siebie i otoczenie taką pociechą przed zwątpieniem, któremu się trudno byłoby obronić, gdyby się realnie na stan rzeczy przyszło patrzeć.

Często powtarzają te słowa „idziemy ku lepszemu“ konserwatyści i demokraci często się słyszy z lubością powtarzany ten frazes. I ja należę do tych, którzy bronią społeczeństwa przed zwątpieniem i dlatego optymistyczne sądy takie nietylko w tej Izbie, ale i na zgromadzeniach ludowych bardzo często powtarzam i staram się wyrobić wiarę w braci mojej, że istotnie tak jest, że jest i może być lepiej, byle rąk nie zakładać i pracy nie skąpić.

Czy jednak tak jest w rzeczywistości, czy jest już tak dobrze u nas, iżby można ściśle zgodnie z prawdą powiedzieć, że nakład pracy ludowej wydaje taki plon, jak gdzieindziej, czy nie idzie dużo tej pracy na marne z winy rządzącego krajem stronnictwa, na to pora już konieczna w tej Wys. Izbie dać odpowiedź.

Czy istotnie tak się w kraju dzieje, że nie potrzebujemy się wstydzić naszych stosunków wobec innych krajów, czy zdołamy rzetelnie obronić rozwoju naszego kraju na równi, w mierze z innymi krajami?

Aby pod tym względem wyrobić sobie jasne przekonanie, trzeba wziąć względny i bezwzględny stan rzeczy, trzeba porównać kraj nasz z innymi krajami, trzeba stosunki i urządzenia i całe życie nasze porównać z stosunkami i całem życiem innych krajów z konstytucyjnym ustrojem rządów i dopiero w tem świetle można wyrobić sobie przekonanie o prawdziwym u nas stanie rzeczy.

Otóż niestety, skoro porównamy ogólny stan naszego kraju ze stanem innych choćby sąsiednich, to musimy się pozbyć tej illuzyi i musimy sobie powiedzieć, że u nas jest bardzo, a bardzo źle, nie z winy ludu ani społeczeństwa, ale wyłącznie z winy rządzącego stronnictwa, a raczej z winy kilku wodzirejów, którzy i swoich przyjaciół politycznych i kraj cały prowadzą do zguby.

Jesteśmy daleko w tyle za innymi krajami i to tak rażąco się odcinamy od otoczenia, że na pierwszy rzut oka poznają w świecie okazy naszego zacofaństwa.

Panowie, którzy są członkami parlamentu w Wiedniu, mają często sposobność widzieć nasze deputacye, naszych włościan-żałobników i tam mają sposobność stwierdzić, że stan rzeczy jest u nas taki, iż wstydzić się go potrzeba. Są panowie tam świadkami żywych dowodów, jak ten nasz stan kulturny wygląda, jak ten przez „wielkich miłośników“ uobywatelony chłop, przyjeżdżający do Wiednia, ten chłop galicyjski nie należący do stronnictwa ludowego, nie czytający gazet, jest pośmiewiskiem publicznem, jak od woźnego w parlamencie do żandarma w Burgu, jak wszyscy na kolei północnej, skoro tylko biedak nasz granice kraju przestąpi, niestety pokazują go sobie, że to „galicyjski chłop“ pokorny, nieśmiały, tak jak cień albo straszydło przewija się w świecie, każdego gotów w rękę pocałować, każdemu pod nogi czapką uderzyć, jednem słowem przedstawia się jak człowiek, któremu spory jeszcze kawał drogi do tego, aby mógł być na równi z tamtejszym człowiekiem postawiony.

I po drodze wszędzie, skoro się tylko minie Galicyę, lud nasz, ten żywy dowód złych czy dobrych rządów, ta warstwa, którą opieką otoczyć było obowiązkiem, jest świadectwem, którem możemy okazać postęp nasz i wynik pracy, niestety tak się odcina od całego otoczenia, że bardzo daleko do tego, abyśmy mogli powiedzieć, że jest to już dzieło, któreby mogło pochlebnie świadczyć o naszych stosunkach. I widzimy dalej, że po drodze, w Niemczech i za morzem lud nasz pod rządami konserwatystów wychowany, z wielką miłością i ofiarnością, jak twierdzi poseł Górski, zdradza po prostu taką głuchotę i wprost nieczułość na godność ludzką, że pozwala sobą kąty wszystkie wycierać, pozwala się wyrzucać z miejsca na miejsce, pozwala się sadowić w barakach,

które w tamtejszych stosunkach tylko dla bydła są przeznaczone, pozwala się wyrzucać z państwa niemieckiego bez protestu, nie umie sobie poszukać władzy, ani nawet za powrotem do kraju dochodzić swej krzywdy. Jest igraszką w ręku losu, tak jak w kraju jest posłusznem narzędziem w ręku egzekutora, żandarma i t. p. dygnitarza.

Widzimy dalej, że niestety nawet wśród własnych braci w Ameryce bardzo znaczna część ludu z Galicyi zajmuje także aż trzecie, ostatnie miejsce, że nawet lud z pod knuta carskiego, z Kongresówki w Ameryce ma więcej zmysłu do stowarzyszania się, bardziej dba o swe pomieszkanie, jednem słowem, więcej człowieczeństwa, godności ludzkiej i obrotności okazuje, aniżeli nasz galicyjski włościanin, przedmiot waszej opieki i — chwalby.

Dalej faktem przecież jest, że jeżeli na Śląsku austr. praca narodowa idzie tak ciężko, jeżeli dziś jeszcze działaczom tamtejszym trudno jest często zaapelować do polskiego uczucia ludu, bo włościanie tam jeszcze mówią sobie: „my Ślązacy“, to przyczyną tego jest to, iż pokazują im Niemcy, wrogowie nasi na Galicyę i mówią: u nas na Śląsku są takie stosunki, a tam zaś w waszym polskim kraju, w Galicyi, analfabetyzm i tyfus głodowy. I ten smutny fakt, że w granicach tego samego państwa, pod wrogim rządem Niemców, żyjący Polacy na Śląsku, nie znajdują u nas ponęty dla siebie, ale przeciwnie, zastraszenie, — to przecież chyba także wymowny dowód, że źle się u nas dzieje pod rządami obszarników i nie mamy się czem pochwalić ani wobec siebie, ani tem mniej wobec obcych.

Wiadomo, jakiej Galicya zażywa opinii już nie pośród poszczególnych klas, warstw, państw, ale wogóle w całym świecie, nawet u rodaków w Kongresówce, w Warszawie, Poznaniu.

Jakaż ich jest opinia o Galicyi? Mamy u nich i wszędzie opinię kraju zacofanego, zatęchłego, w którym nie ma życia, rozwoju, postępu, przyszłości. Jak przyjedzie Warszawiak do Galicyi, to z politowaniem mówi o nas i pokazuje dowodnie, że co jeszcze u nas zapełniało kadry pracowników, to byli powstańcy z 1863 r. W ich czasach był żywszy ruch, a jak oni się zestarzeli, to coraz ciszej, ciemniej i martwiej zaczęło być w naszej Galicyi.

Czyż to nie wymowne świadectwo dla was, Panowie, wszechrządcy Galicyi, że synowie kraju naszego nietylko się nie chlubią swem pochodzeniem z Galicyi, ale wprost się tego wstydzą.

Nierzadkie są wypadki, że włościanin nasz n. p. w Niemczech, na pytanie, skąd pochodzi, odpowiada: „z pod Moskala“, że w Ameryce również wypiera się galicyjskiego pochodzenia. Nabiera tam wnet na obczyźnie nasz lud manier obcych, wykoszlawiających jego charakter narodowy, przyswaja sobie chętnie i rychło obce nawyczki, bo go nie przywiązała nasza kultura Trzeba tu zaznaczyć, że wychodźca w Niemczech niekoniecznie znowu tam tak więcej zarabia, ale mimo to ciągnie jak ptak przelotny w obce strony, a do nas tylko jakby na wakacye przyjeżdża.

Dlaczego tak jest? Oczywista rzecz, że nie może go pociągać ani fatalna gospodarka gminna, ani gburowate obejście na każdym kroku ze strony lada żandarma, ani zdzierstwa podatkowe i ustawiczne egzekucye, ani zakazy zebrań, ani jednem słowem ten cały galicyjski ład.

Toż nie dziwota, że skoro człowiek zobaczy gdzieindziej inne stosunki, więcej wolności i poszanowania, to go tam ciągnie, jak każdego pociąga, co lepsze. Bo cóż biedny człowiek, zarobnik, czy robotnica ma u nas za życie powabne? Poniżenie i wzgarda jest mu rzeczą powszednią.

My się tu już nie skarżymy tyle, nie ma już ani interpelacyi, ani przemowień naszych na temat pogardliwego, poniżającego obchodzenia się z ludem na każdym kroku niestety prawie u wszystkich władz.

Dawniejśmy często podnosili te rzeczy, dziś nie podnosimy, bo widzimy, że to się na nic zdało. Mimo, iż nam tu z ławy rządowej czytano, że nie wolno chłopa „tykać“, wiedzą wszyscy, że owe rozporządzenia nie pomogły, jak dawniej krzyczano do chłopca: stój, milcz, marsz, tak i dziś wita się go słowy, znamionującemi brak uszanowania, a chęć ubliżenia ludowi.

Nie będziemy się już na to skarżyli i w to wchodzili, skoro wszystko to pozostaje bez skutku. Musimy sobie inaczej pomódz. „Od głowy ryba cuchnie“, trzeba zmienić cały układ rządów galicyjskich, aby takie rzeczy ustały.

Patrzmy dalej, co za raj ma w Galicyi lud. Włościanin widzi, że skoro chodzi o to, aby mógł dojść jakiejś swej sprawy, osiągnąć jakiś cel zamierzony, czy powiedzmy uwolnienie od obowiązku stawiennictwa wojskowego, czy o uwolnienie takie, jak taksa wojskowa, czy przyznanie stawiennictwa

w odpowiedniejszej porze do ćwiczeń wojskowych, co niby także jest zagwarantowane, czy z jakiejkolwiek innej ustawy lud przyznaną mu ulgę chce osiągnąć, — to na to trzeba mu tyle czasu, tyle zachodu, że w rezultacie widzi, iż lepiej machnąć na to ręką, wyrzec się dobrodziejstwa i pójść swoją drogą.

Ile n. p. było skarg tu w Sejmie, w prasie, wszędzie na postępowanie z egzekucyami podatkowemi i cały fiskalizm zabójczy.

Słyszeliśmy tu z ławy rządowej zapewnienia, że zakazały władze nękać podatkami przemysł domowy. A jesteśmy wszyscy świadkami, że te zapewnienia na nic się nie zdały, że włościanin — szewc, czy krawiec na wsi, w domu, prowadzący rzemiosło niezawodowo, tylko ubocznie, jak był za to pociągany wbrew obowiązującej ustawie do podatku, tak i jest dotychczas. I poprostu trzebaby wchodzić u Rządu o każdy, poszczególny wypadek, trzebaby ciągle siedzieć u adwokatów, czy u pisarzy pokątnych, rekursy wnosić i szukać protekcyi, aby drobiazg, ustawą przyznany, wykołatać. To ubezwładnia ludzi i sprowadza do tej zastraszającej martwoty.

A powtarzam, że tak jest u nas we wszystkiem. Biurokratyzm, niedbalstwo, obojętność na skargi i lekceważenie potrzeb ludzi, oto cecha naszych stosunków. Lat wielu potrzeba, aby człowiek z ludu mógł cokolwiek u władz wykołatać.

Choć parę dowodów: Interweniowałem w sprawie Ekiertowej, młynarki z Rogów, pow. Krosno, której właścicielka obszaru dworskiego, pani Dembińska bezprawnie zabrała wodę, jak świadkowie stwierdzili, od niepamiętnych czasów na ten Ekiertów młyn używaną.

Na dwóch wiecach w Iwoniczu i Wrocance wobec komisarza rządowego to podnosiłem; interesowana pisała do Starostwa i Namiestnictwa, wnosiłem i ja sam 3 razy różne pisma; komisya wodna 2 razy przyznała jej słuszność; we wszystkich instytucyach wygrała Ekiertowa ostatecznie, ale od 3-ch lat, jak młynówki nie ma, tak nie ma. To jest tylko taki jeden przykład. A drugi przykład z Białobrzegu, pow. Krosno, o przekopanie rowu.

Trzy lata również koło tego chodzę i trudno się końca doczekać. Przykładów takich, tysiące można zebrać każdego roku.

Taki jest stan rzeczy w Galicyi i z tem sobie włościanin ma dać radę?

To jest wyraz tego szczęścia, tego stanu prawnego, tej opieki, jaką lud w Galicyi znajduje pod rządami wielkich miłośników w rodzaju posłów Górskiego, Hupki. Trzeba niejednemu życie stracić, aby w błahej rzeczy prawdy dojść.

A wyobraźmy sobie, że te trudności spotykają ludzi nieumiejących czytać i pisać i spotykać ich będą jeszcze długie — długie lata, bo przecież mamy jeszcze prawie 1000 gmin bez szkół; mamy jeszcze 250 tysięcy dzieci w wieku szkolnym, które są skazane na analfabetyzm przez całe życie, z braku szkoły elementarnej.

Co sobie ci biedni o tem wszystkiem myślą, jak oni błogosławią Panów za te dobrodziejstwa, to warto posłuchać w ich gronie, gdy mogą swobodnie się pożalić na to wszystko. Przeklinają oni ten cały stan rzeczy, którym chwalić się zwykli panowie z większości rządzącej Galicyą.

Nie można się wcale dziwić, że udręczony tak lud złorzeczy wszystkiemu i narzeka na wszystko.

Daleko, bardzo daleko nam do tego, aby można z czołem podniesionem powiedzieć, że panowie dzierżący ster spraw publicznych w kraju istotnie spełnili obowiązek, że istotnie wykorzystali czas wszechwładztwa swego na korzyść społeczeństwa.

Nie jest tak ani rok, ani dwa, ale bądź co bądź już cała epoka mija pod rządami Panów, choćby licząc od ery konstytucyjnej, a taki stan rzeczy do dziś dnia się przechował.

Dlaczego mówię o tem?

Należę do tych, którzy te stosunki podnoszą, przypominają ciągle, aby ci, którzy mogliby być w błąd wprowadzeni chwałbami, iż »idziemy ku lepszemu«, otworzyć oczy zechcieli na rzeczywistość.

Chcę w ten sposób objaśnić własne słowa, które dla podniesieniu otuchy często wygłaszam, chcę rzeczywistością oświetlić, aby ludzie dobrej woli zechcieli jednak pamiętać, że takie są rzeczy u nas w kraju i że w tym stanie rozpaczliwym jest jeszcze wielka ilość ludu polskiego w Galicyi.

Czegóż ten lud się nauczył pod rządami szlachty?

Szkół nie miał jak już powiedziałem, do książki nie zaglądał, bo mu perswadowano, że książka nie dla chłopa, że szkoda na to pieniędzy, lepiej do karczmy pójść przepić.

A po za książką te wzory życia i pracy, które miał lud do naśladowania z góry, chyba także włościanina do godności ludzkiej, z poczuciem prawa i obowiązku podnieść nie mogły.

Cóż my bowiem za wzory działania i postępowania widzimy w tym kraju?

Temat to nie do wyczerpania, ale choć parę przykładów.

Widzimy że szachraje splamieni pod każdym względem mnóstwo razy, którymby w innych społeczeństwach ręki nie podano u nas, skoro tylko nie przeszkadzają politycznym aspiracyom rządzącego sronnictwa bywają łaskami obsypywani, ściska się mu ręce i przyjmuje się do towarzystwa, ogłasza się ich za przyjaciół politycznych, użycza im się poparcia, jednem słowem podnosi się ich w oczach ludzi jako wzory.

(*Głosy*: Szajer)

Oczywista, że takie przykłady na dobre społeczeństwu chyba wychodzić nie mogą, przeciwnie, są wstanie jak najgorzej wszędzie i wszystkich demoralizować.

Trzeba to podnieść, że ustaliła się między ludem opinia, iż kto z panami przystaje, ten nie może być uczciwym człowiekiem ten musi być zdrajcą, lokajem dyskretnym albo kandydatem na złego człowieka.

Tego roku nie mówiłem prawie o władzach politycznych nie dlatego, iżby nie było co, ale dlatego, że trudno o wszystkiem pamiętać. Ale jest co piętnować.

Faktem jest, że jeden urzędnik, powiem kto, bo na to zasłużył, starosta Jagoszewski w Ropczycach, wywinął się wprawdzie jako skarżący od sądu, ale przecież zaprzysiężeni świadkowie zeznali, iż postępował w ten sposób, że Trybunał sądowy musiał wielką część zbrodni mu zarzucanych przyjąć za udowodnione. Dowiedziono, że postępował wbrew obowiązkom służbowym na tem stanowisku, że się upijał publicznie i po pijanemu psoty wyprawiał na szkodę ludzi, że łapówki przyjmował i prawo deptał a nic się mu za to nie stało.

Skończyło się na tem, że druga nierównie słabsza w walce strona uległa: Szajdek został zasądzony.

Ale przecież faktem pozostaje, bo na to Szajdek podał świadków, że istotnie to, co podał starosta do protokołu przy rozprawie sądowej, było nieprawdziwe: mianowicie po starał się Szajdek o świadków z Karlsbadu, że te prezenty które miały być kupione, nie były i że rzecz się tak nie miała, jak p. Jagoszewski zeznał.

Dalej naprowadziłem w Izbie fakt, że jak sprawa z Radą gminną Dębicy okazała — ten pan nie krępując się ustawą gminną zamykał jarmarki bezprawnie a namiestnictwo musiało je potem odmykać telegraficznie.

Mimo że podnosiłem jeszcze inne jaskrawsze, w najwyższym stopniu kompromitujące fakty, widzimy, że to wszystko nie wystarczyło, aby p. Jagoszewskiego stamtąd usunąć.

I dalej ludność patrzeć musi na to, nietylko tam ale wszyscy, którzy się tą sprawą interesowali, że oto wolno to wszystko zrobić, że oto wolno po pijanemu awantury robić itd. itd. że wszystko wolno staroście, jak Jagoszewskiemu, byle tylko miał plecy mocne za sobą jakiejś ekscelencyi i zasługi wyborcze!

Inny przykład z życia przytoczę na dowód, jaką to szkołę wychowania prawnego przechodzi ludność, a przytoczę z prośbą, by go władze stwierdziły. Odbyły się wybory do rady gminnej w Sąsiadowicach w pow. samborskim. Zdaje mi się że na 300 oddanych głosów większością 4/5, a więc prawie jednomyślnie, bo tylko 70 głosów brakło, została wybrana nowa rada gminna, a Tomasz Malejki, wójt dotychczasowy przepadł z kretesem.

Cóż dalej? Mimo, że był i komisarz przy wyborach, wybory zostały unieważnione. Malejki dwa razy po tej przegranej urządzał sobie próbne wybory w ten sposób, że rozpisywał wybory, naznaczał termin, ale skoro się przekonał, że jeszcze nie ma większości, wybór w ostatniej chwili odwoływał pod pozorem, że komisarz starostwa zachorował i na wybory przybyć nie może.

Nareszcie przyszły wybory naznaczone oficyalnie jakoś na 14. czy 15. października tego roku, już istotnie po raz drugi naznaczone i wykonane i Tomasz Malejki ze swoimi zausznikami znów z kretesem przegrał.

I cóż się dzieje? Przychodzą delegaci gminy do Sambora, a komisarz starostwa im oświadcza: Ani niech się wam nie śni, żebyście mogli Malejkiego z wójtostwa usunąć, to moja prawa ręka, to moja chluba!

To tak rozuchwaliło Malejkiego, że chwycił się rozbojów. Doszło do tego, że

Malejki rozpajał ludzi we wsi i organizował »czarne sotnie«, aż pewnej nocy przyszło we wsi do bójki, w której jeden człowiek padł trupem, a inni dostali się do kryminału.

Pytam się, kto tu winę ponosi? Kto jest odpowiedzialny?

Ludzie, chcący się pozbyć Malejkiego wybory prawie jednogłośnie wygrali dwa razy, ale starostwo powiedziało im: niech wam się nie śni wybierać kogo innego na wójta!

Szereg ludzi jest ciężko pobitych a jeden zginął! Sąsiadowice są wielką polską wsią, w ruskiem otoczeniu.

Ten przykład dlatego szczegółowo podałem, bo nie jest on odosobniony.

Niestety, musimy stwierdzić, iż tak jak w Sąsiadowicach jest prawie we wszystkich gminach, w których światła ludność chce się pozbyć starościńsko-szlacheckich porządków i nowy zaprowadzić ład.

I gdzie chodzi o utrącenie jakiegoś szkodnika draba, ale agitatora wyborczego strony konserwatywnej, tam widzimy, że trzeba wszędzie po 2 i 3 razy przeprowadzać wybory gminne, zanim się takiego jak Malejki i jemu podobnych wyrzuci z urzędowania.

W Święcanach pow. Jasło Cetnar, jak został pierwszy raz wybrany wójtem, wytoczono mu śledztwo o kurfuszerkę. Udowodnił jednak świadkami, że nic innego nie robił, tylko miał jałowcowy sok i inne tego rodzaju środki, których absolutnie nikomu ani za centa nie sprzedawał, a tylko niektórym ludziom użyczał na choroby końskie, na złożenie kopyta i t. d.

Za to jednak robi się u niego rewizyę, skarży się go do sądu, sąd go zasądził, gmina mimo tego dwa razy wybiera go wójtem, dwa razy toczy żandarmerya przeciw niemu śledztwo o kradzież drzewa, dopiero trzeci raz wybory przeprowadzono i nareszcie po tych wszystkich szykanach Cetnar został czystym człowiekiem i wójtem, ale aż tak długo musiał prowadzić walkę, najeść się poniewierki i hańby, zanim pokonał starościńskie przeszkody.

A Czermna? Jak tam sprawa stoi?

Miałem tu odpowiedź na to, że Krawczyk już wtenczas nie płacił podatków, jak został zasuspendowany, ale także faktem jest, że wybory zwycięzkie dla ludowców sprowadziły prześladowania na gminę; raz sołtys i jego towarzysze lokaje starościńscy przy wyborach z kretesem przepadli a drugich wyborów się nie rozpisze, bo sołtys powiedział: Ja was najpierw muszę moresu nauczyć!

To są 3 fakta, a takich faktów jest prawie tyle, ile jest wyborów, z których wychodzi człowiek nie ten, który był przyzwyczajony prowadzić akt wyborczy jako wójt na rzecz rządzącego stronnictwa.

I ileż trzeba było zachodu, zanim Krościenko wyżne dostało się w ręce ludu, odrzykoń, i tak prawie każdą gminę trzeba było zdobywać, o każdy krok staczać walkę z władzą, która szła na przekór ludności, a za agitatorami z czasów dawniejszych rządów obszarników.

To jest szkoła życia praktycznego dla ludu, tam czerpie lud naukę, co jest warte prawo w Galicyi, co jest warta ustawa i za kim oręduje polski rząd, ze szkodą ludu polskiego.

Niewątpliwie polski mamy rząd, od namiestnika do starosty i woźnego, ale czy to jest dobra szkoła, jaką ten rząd daje społeczeństwu przy wszelkich aktach wyborczych, na to niech sobie odpowiedź dadzą panowie rządzący, bo kto sieje bezprawie, ten chyba prawa zbierał nie będzie; kto uczy ludność deptać ustawy, ten chyba nie może mieć pretensyi, aby ludność nauczyła się żyć według ustaw.

To jest stan rzeczy pod rządami rządzącego krajem stronnictwa stańczykowskiego.

Ale co więcej. Nawet ostatnią pociechę, jaką lud biedny miał, modlitwę do Boga — i tę mu odbiera rządzące stronnictwo za pośrednictwem swoich, bo przez nie wybranych biskupów.

Bądź co bądź my wszyscy ludowcy i ja osobiście wyznajemy wiarę katolicką.

Jestem katolikiem i nie dam się wyrzucić z kościoła katolickiego nikomu. Jeśli ktoś wątpi o mojej prawowierności katolickiej, niech wątpi zdrów, ale na to się ze mną każdy zgodzi, że wszystek lud w Galicyi, nie wyłączając ludowców, nie daje żadnej podstawy do podejrzeń o niewiarę.

A co się robi?

Oto temu ludowi zagradza się, albo mąci ostatnią jego ucieczkę niedoli, modlitwę i prośbę o zmiłowanie Boże, »Pod Twoją obronę« zabraniają ludowi spokojnie odmawiać.

(P. **Pastor.** Kto?)

Wystarczy, aby włościanin należał do stronnictwa ludowego, i czytał pisma tego stronnictwa a już go za życia do piekła posyłają.

Kto nie jest lokajem rządzącego stronnictwa, ten słucha co niedzieli z ambony wymyślań, często nawet bywa wskazywany po imieniu i nazwisku, a zawsze tak, że go w kościele palcem pokazują.

Od biskupów wychodzą nakazy, aby chłop-ludowiec nie był dopuszczony do św. Sakramentów, aby mu nie wolno było spełniać posług kościelnych, być kumem, świadkiem ślubnym, żony jego nie przyjmuje się na wywód i t. d.

Tu oświadczam dla wiadomości tych, co takimi środkami chcą nas zmusić do zaprzestania walki politycznej, że gdyby nas 10 razy wyklinali, i 10 razy bardziej smagali, my ani na krok od tego, co czynimy, nie odstąpimy, a za katolików uważać się będziemy i po katolicku nasze dzieci wychowywać.

Podnoszę to, aby spowodować zastanowienie się sprawców tego prześladowania ludowców, do czego takie nadużywanie religii prowadzi, dokąd dojdziemy, skoro i modlitwę do Boga nam zamącą i goryczą zaprawią.

Już dziś spostrzegają władze duchowne, że ta walka polityczno religijna kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo.

Mam to silne przekonanie, że lud nie da się złamać w swoich dążeniach, a wyrazem skutków tego prześladowania są echa z Ameryki w postaci niezależnego kościoła polskiego.

Coraz częściej słyszy się między prześladowanymi rozmowy na temat, czy nie wypadnie nam przejść na obrządek greckokatolicki, którego duchowni dają dowody większego zrozumienia potrzeb ludowych i nie prześladują wiernych za przekonania polityczne.

Panowie! Ostrożnie z wciąganiem duchowieństwa w sferę walk partyjnych i Religia i modlitwa, to jest ostatnia nasza deska ratunku w niedoli galicyjskiej nędzy, ostatnia pociecha w tej walce z przeciwnikami wyzwolenia ludu i z trudnościami politycznemi, alę w miarę, jak się nam jeszcze i tę ostatnią religijną pociechę w tej strasznej nędzy galicyjskiej, w tych strasznych stosunkach bytu ekonomicznego odbiera, to każdy się zgodzi ze mną, że wytwarza się stan, który naprawdę piekłem niedoli ludzkiej nazwać się godzi.

W ten sposób wytwarza się atmosferę ostatecznego rozgoryczenia i przygotowuje się grunt do rozpaczliwych wypadków, jakie w takich warunkach nadejść mogą.

I gdybyż nie było dowodów, że dzieje się to wszystko dla politycznego widzimisię rządzącego stronnictwa i że na życzenie panów wielkorządców galicyjskich, władze kościelne pochopnie wydają wyroki potępiające nas jako przeciwników politycznych, to jeszcze bylibyśmy w ambarasie, czy przyjść do Wys. Izby i zwrócić na to uwagę. Ale my mamy liczne dowody na to, że wystarczy ukorzyć się przed stronnictwem rządzącem, uznać centralny komitet dla rozbojów wyborczych, wystarczy na ludowców się rzucić, ażeby od razu nie tylko wszystkie klątwy i pościgi ustały, ale aby być obsypanym łaskami tych samych władz. Widzimy w tym właśnie czasie, jak ci, którzy przed nami, z nami i obok nas byli w niełaskach władz kościelnych, co więcej, byli pozbawieni przystępu do Ołtarza, obłożeni klątwą i ekskomuniką kościelną, my ludowcy chwała Bogu jeszcze pod interdyktem, ani pod klątwą żadną nie byliśmy, a widzimy, że owym ludziom, skoro tylko oddali się na rozkazy rządzącego stronnictwa, od razu i religijne rzekome przewiny ich odpuszczono. I pokazało się natychmiast, że wcale takimi zatwardziałymi grzesznikami i heretykami nie byli, bo niczego nie odwoławszy, mogli pozostać nadal katolikami i być przypuszczeni do łaski biskupów.

(P. **Stojałowski** zaprzecza).

Ale jednego to i ks. Stojałowski mi nie zaprzeczy nawet i teraz, a żył i przeżył prześladowań kościelnych dość wiele, że za przekonania polityczne wytaczają w Galicyi władze kościelne wojnę religijną i że u nas w Galicyi ściga się ludzi nieposzlakowanie katolickich, przez władze kościelne bez miłosierdzia.

Ja osobiście i moi przyjaciele polityczni (i w ich imieniu mogę to powiedzieć) my się nie ugniemy i wytrwamy na stanowisku wskazanem nam przez nasz rozum i sumienie, czy nas będzie więcej, czy mniej. My się nie przelękniemy pościgu z ambon i konfesyonałów, ażeby dać ludowi dowód potrzeby stałości charakteru, wytrwałości i stanowczości w obronie przekonań. Wytrwałość w przedsięwzięciach i obrona przekonań politycznych, choćby z największemi ofiarami połączona, są to — co prawda — rzeczy w Galicyi nieznane, a jednak konieczne i dla dalszej pracy narodowej niezbędne. Otóż my ludowcy dowód dać chcemy i da-

my, że i ten brak kardynalny w naszych stronnictwach politycznych jest nam wiadomy i że przeciw kameleońtwu politycznemu podjęliśmy walkę, mimo prześladowań świeckich władz i duchownych.

Do Rzymu nie zwracaliśmy się dotychczas, bo nie byliśmy jeszcze zmuszeni, ale wiem, że gdyby przyszło aż do tego, żebyśmy tam pójść musieli, to czyny nasze za nami poświadczą, że nas niesłusznie prześladowano. Nic złego stać nam się nie może, (P. ks. Stojałowski w Rzymie), tem bardziej, że wiemy z przykładów, jak to bywa. Tak jest, wszystko się słania przed rządzącą kliką. Nie tylko duchowieństwo jest na usługi możnych, ale i demokracya, mająca reprezentować inteligencyę miejską i stanowić przeciwwagę dążeniom oligarchji obszarniczej. Z przykrością widzimy, jak posłowie demokratyczni zwinęli swój sztandar, a poszli prawie że wszyscy pod znaki stronnictw konserwatywnych i klerykalnych. Ani w przemowach, ani w głosowaniu, ani we wnioskach imieniem stronnictwa demokratycznego stawianych, w niczem nie widać różnicy między konserwą a demokracyą w tej Izbie. Żadnej dyskusyi w ciągu całej sesji nie było, w którejby się zarysowała różnica zdań między prawicą, a lewicą. Była dyskusja szkolna, bardzo obszerna, mówili i posłowie demokratyczni, ale prawie na tę samą nutę, co i posłowie konserwatywni. Mówiło się raczej dla zaznaczenia obecności w Sejmie posłów o różnych nazwiskach i z różnych okręgów wyborczych, ale nie dla zaznaczenia odmiennych poglądów na sprawę samą. Ani narzekaniom na hiperprodukcyę inteligencyi nie mieli posłowie demokratyczni nic do zarzucenia, ani nie raziła ich uchwała wzywająca rząd do zaprowadzania egzaminu z religji przy maturze, ani narzekania na rozpolitykowanie młodzieży w szkołach średnich nie wywołały z klubu demokratycznego odpowiedzi. O dziesięć lat wstecz inaczej bywało w tej Izbie, ś. p. Szczepanowski, Romanowicz, Soleski zwalczali zasadniczo takie zapędy wsteczne konserwatystów.

Oni byli przeciwni i mundurkom przymusowym i maltretowaniu młodzieży niepotrzebnym balastem naukowym, w życiu nieprzydatnym. Teraz cicho-sza, zgoda zupełna. Patrząc z blizka tu w Sejmie na to wszystko, co się dzieje, często zadaję sobie pytanie, czy raczej nie należałoby posłów z lewicy demokratycznej posadzić na prawicy, tuż obok klubu krakowskiego, tyle znajduję podobieństwa między oświadczeniami owych skrajnych konserwatystów i posłów z teraźniejszej demokracyi.

W szczególności gotowość do nakładania coraz to nowych ciężarów na lud wiejski i miejski czyni owe dwa kluby bardzo podobnymi do siebie i równie niemiłymi dla ludu.

Zgoda zupełna w całej Izbie. Byłby to obraz miły, nawet radosny, gdyby odpowiadał rzeczywistości. Ale tak nie jest, jest to wytwór sztuczny, jest to obraz wszechwładztwa jednej klasy obszarniczej, a bezwładności, niedołęstwa, czy innych braków pośród sfer mieszczańskich.

Niemałą z pewnością rolę odgrywa tu »centralny komitet wyborczy« sterowany przez konserwatystów i stanowisko urzędowe posłów demokratycznych. Nie może być niezawisłym posłem obywatel, który, jako urzędnik zawisłym jest od c. k. władzy, która znów spoczywa w ręku obszarników.

Nie mijam się z prawdą, stwierdzając, że rola opozycyi przypadła w udziale nam, posłom polskiego stronnictwa ludowego, posłom z gmin wiejskich.

I to jest charakterystyczne. Posłowie chłopscy ważą się na opozycyę, a posłowie miejscy są w zupełnej zgodzie z konserwatystami, pomimo, że właśnie w miastach znaczy się na każdym kroku upadek i nędza większa niż na wsi, mająca niewątpliwie wiele przyczyn w tej okoliczności, iż wszechwładza nad krajem spoczywa w ręku jednej klasy, mającej interes w tem, aby się miasta zbytnio nie podniosły i nie sięgnęły kiedyś po część władzy i wpływów na tok spraw krajowych. Panowie konserwatyści, przyzwyczajeni do takich stosunków od dawna, nie uznają racyi, przyjętej przez inne ciała parlamentarne, że opozycya jest koniecznie potrzebną dla wszechstronnego badania każdej sprawy. Kompetentni do wskazań politycy np. angielscy powiedzieli, że gdyby w jakiemś ciele prawodawczem nie było opozycyi, to należałoby ją stworzyć. U nas w Sejmie nie ma miejsca dla opozycyi. Krytyka trochę szczersza budzi zawiść i gniew na prawicy, a w następstwie prześladowanie i rychłe uprzątnięcie śmiałka posła z tej Wysokiej Izby sprowadza.

Kto nie potakuje bezwzględnie i bez zastrzeżeń wszystkim pomysłom Ekscelencyj konserwatywnych, kto na wyścigi nie głosuje za płodami głów konserwatywnych, ten intruzem jest godnym podeptania i wyrzucenia, tego zoperują służalcze organy prasowe w taki sposób, że mu się odechce mów opozycyjnych. Powiedziano już i mnie, że więcej noga moja nie przestąpi podwoi sejmowych, że będę przykładnie ukarany dla

zastraszenia innych, aby się nie ważyli kwestyonować wszechwiedzy i wszechwładzy obszarników.

Oczywiście, że wcale do nieszczęść nie policzę owej chwili, w którejby mnie wyzwolono z potrzeby wygłaszania takich przemówień wobec pustych ław, o godzinie pierwszej po północy.

Ta jednomyślność posłów w tej Izbie w porównaniu z wielką niezgodą, jaka panuje w społeczeństwie, to także osobliwość galicyjska, nie znamionująca bynajmniej zdrowych stosunków, ani nie rokująca zgodnego działania na przyszłość. Taka jednomyślność zagłusza sumienie, oślepia wzrok mający patrzeć wszechstronnie, stwarza zwodniczą powłokę, pod którą kryje się otchłań niezadowolenia i nienawiści krępowanej czasowo przemocą, a zapowiadającej tem większą burzę w przyszłości.

Cieszcie się Panowie uznaniem tych, co nie mają odwagi prawdę powiedzieć, a mnie zostanie na pociechę ta pewność, że tak jak ja, sądzi lud na wsi i w mieście, tak ocenia wartość tej ciszy przed burzą inteligencya myśląca, stojąca na uboczu, bo nie chcąca się narażać na podejrzenia.

Istniało podobno prawo w państwie żydowskiem, które uznawało jednomyślność w sądach za dowód jakichś złych przyczyn i wyroki jednomyślne, jako z pewnością wadliwe, z góry za nieważne obwieszczało. Nie można temu zapatrywaniu odmówić trafności. Przy jednomyślności bardzo łatwo popaść w bezmyślność, z towarzystwa obradującego bardzo łatwo w takich warunkach może się wylęgnąć towarzystwo wzajemnej adoracyi. Czy nasz Sejm już nie jest takiem towarzystwem, to wielkie pytanie.

Faktem jest, że źle się dzieje w tej Wysokiej Izbie przy tej jednomyślności, że Sejm ten nie dorósł do zadania, jakie mu spełnić nakazuje obecna, wielka chwila dziejowa. Naokoło, w całym świecie, zdala i blisko dzieją się wielkie rzeczy, niemal przewrót świata, a czyż choć ślad, choć słabe echo odnajdzie ktoś w naszych obradach i uchwałach na potwierdzenie, żeśmy dali wyraz tej wielkiej chwili dziejowej? Przeciwnie, obserwator tej sesyi znajdzie tylko niezbity dowód w stenogramach z tego Sejmu, żeśmy poszli na wspak wielkim wypadkom i nie chcieliśmy nic o tem wszystkiem wiedzieć.

Podziwialiśmy wynik walki dwóch światów Rosyi i Japonii, zakończonej świetnem zwycięstwem małego, ale światłego i konstytucyjnie naprawdę rządzonego narodu, nad olbrzymem despotą, ciemnym, spartym na przywilejach i przemocy wobec własnego ludu.

Czyśmy wyciągnęli z tego jaką naukę i konsekwencyę? Nie.

Widzieliśmy, jak potrzebną jest harmonia społeczna, oparta na sprawiedliwości i pracy wszystkich obywateli, na poszanowaniu wzajemnem i miłości ojczyzny; — a czyśmy uczynili cokolwiek dla zaistnienia podobnej harmonii u nas?

Przeciwnie, stronnictwo rządzące uczyniło wszystko, co można było wymyśleć, aby niechęć ludu spotęgować i zbiór krzywd pomnożyć.

Finlandya świeżo udowodniła światu, że i taki mały kraj może się oprzeć najazdowi ciemięzcy potężnego, jeżeli i senatorzy w imię dobra ojczyzny nie zawahają się podać ręki robotnikowi do wspólnej obrony przed nieprzyjacielem. A czy mogą się czemś podobnem pochlubić nasi senatorzy?

Przeciwnie, orzekli, że nasz lud nie dorósł do tego, aby mógł z nimi zasiąść tu do rady nad przyszłością narodu.

Ba, — ależ naco nam Japonii i Finlandyi, nasi bracia w Królestwie dają nam także przykład współdziałania wszystkich klas społecznych. Ciężkie i trudne chwile oni tam przeżywają i z pewnością zdałaby im się pomoc z naszej strony w jakiejkolwiek formie, choćby w przykładzie ustępstw wzajemnych dla dobra powszechnego, choćby jakimś wielkim czynem moglibyśmy pokrzepić ich nadzieję na przyszłość. A cóż uczyniliśmy naprawdę? Jakąż moralną daliśmy braci pomoc?

Kiedy z tej strony Wys. Izby imieniem klubu demokratycznego p. Rayski taką skromną odczytał deklaracyę, wprost tylko z wyrazami zachęty, otuchy i nadziei dla Królestwa, to organ tamtej strony *Czas* krakowski, organ rządzącego stronnictwa odrazu wykpił to i powiedział, że to się stało przed pustemi ławkami, że to nikogo nie obchodziło, że to było takie małe! Po prostu wydrwił *Czas* tę manifestacyę. Dlaczego? — aby nie psuć humoru w Wiedniu czy Petersburgu, aby nie zagradzać służalcom drogi do odznaczeń i nagród za wierną służbę dla zaborców.

Oto patryoci, dowodzący w tym Sejmie!

Przed paru dniami, na wieść o zaprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie na żądanie Prus, postawiliśmy my wniosek przez

posła Bojkę, o wyrażenie oburzenia ciemięzcy, a z zapytaniem, co jest prawdy na wieściach o związaniu się zaborców umową austryacko pruską na wypadek ważnych wypadków w Królestwie, to niestety nie mogliśmy w tet smutnej chwili znowu tego zadania spełnić, bo nam powiedziano, że to według brzmienia regulaminu przekracza kompetencyę tej Wys. Izby.

Konstatuję że nie przekraczało to kompetencyi rady miejskiej w Krakowie, nie przekraczało to kompetencyi rady miejskiej w Rzeszowie, nie przekraczało kompetencyi rady miejskiej we Lwowie i tyle innych rad gminnych, ale przekraczało kompetencyę Sejmu, przekraczało kompetencyę tej instytucyi, która zdaje mi się ma wyższe uprawnienia i chyba szerszą kompetencyę niż rada miejska w Rzeszowie czy w innem mieście. Powiecie Panowie, że pan marszałek to zrobił na własną odpowiedzialność, ale w każdym razie Wys. Izba przyklasnęła oświadczeniu p. marszałka, w każdym razie JE. p. marszałek wypowiadając swoje przekonanie równocześnie oświadczył, że gdyby to nie było przekonaniem części tej Wys. Izby, toby wyciągnął z tego konsekwencyę. Ale Izba cała uderzyła za tę interpretacyę JE. Marszałkowi brawo, a więc cała Izba z tem się zsolidaryzowała, że takie oświadczenie współczucia i taki protest przeciw tym publicznie zapowiadanym i na dość prawdopodobnych przypuszczeniach opartym kombinacyom inwazyi pruskiej nie odpowiada porywom narodowym Panów decydującym w tym Sejmie.

Tak jest, Sejm się uznał niekompetentnym mieszać się w takie sprawy, to dla nas jest niewarte uwagi, wypowiedzenia się Sejmu niewarte. Wysoka Izba takiem postępowaniem sama siebie pozbawia praw.

Ta Wysoka Izba takiem postępowaniem sama urok sobie odbiera w narodzie polskim, który przecież nie może się krępować kompetencyą regulaminową w tej chwili, kiedy chodzi o walkę z caratem, o przyszłość narodową.

Ta Wysoka Izba w mem mniemaniu dowiodła tylko, że nie chce niczego robić, coby rządowi austryackiemu, Wiedniowi było nie na rękę. A Wiedeń, ten Wiedeń, on ma przecież różne godności i dochody do rozdania.

Że istotnie w obradach i uchwałach tego Sejmu kierujemy się nie czem innem, jeno względami na interesa przewódców oligarchii galicyjskiej, na to dowodów z uchwał przedsięwziętych w tej Wys. Izbie w ciągu tegorocznej sesyi także potrafię wskazać cały szereg. Tak jest, decyduje w Sejmie nie co inne, tylko interes stronnictwa — nie powiem szlacheckiego, jeno stańczykowskiego, złożonego w znacznej części z takich ludzi, co herby swoje od bardzo niedawna wywodzą albo mają herby fałszowane.

Rozpatrzmy tedy po krótce uchwały Sejmowe z tej sesyi.

Przy szkołach średnich górą zostało i poszło sprawozdanie niesprostowane a twierdzące, że przepełnienie szkół średnich nie jest pożądane, że trzeba koniecznie upraszczać, skracać, zmniejszać wykształcenie, aby nie stworzyć proletaryatu inteligencyi.

Troszczyli się Panowie o to, abyśmy nie mieli kupców z maturą, bo to niepotrzebny zdaniem większości wydatek.

Tak, niepotrzebne, bo tacy kupcy z wykształceniem wszechstronnem istotnie nie byliby marjonetkami w ręku rządzącego stronnictwa.

Była na porządku dziennym sprawa budowy szkół elementarnych. Poza obietnicami i wnioskiem, — cośmy zrobili w tej sprawie? Przecież nie wymagało to ani natychmiastowych ofiar materyalnych ani nadzwyczajnych jakichś kombinacyi finansowych.

Rzecz już była ustalona między Wydziałem krajowym, a Radą szkolną krajową. Sesya była długa, wniosek wcześnie postawiony, a niestety daremnie. Różne drobiazgi jak przedłużenie na wsi wakacyi, ulżenie przymusowi szkolnemu, załatwiliśmy i różne inne lapalia a niestety rzecz taka załatwienia się nie doczekała, tysiąc gmin będzie dalej bez szkół, w dwóch tysiącach szkół będzie się niszczyć młoda dziatwa z braku należytych budynków szkolnych. O! jest za co dziękować Sejmowi!

Podobnie co do płacy nauczycieli.

Prawda, mamy obietnicę, że będzie rzecz ta postawioną pod obrady w czasie między ogólną a szczegółową debatą budżetową ale już wiemy, co to będzie, według orzeczenia komisyi budżetowej.

Jestem przekonany, że będzie utrzymany wniosek tej komisyi o udzielenie 300.000 koron na zasiłki dla obarczonych rodziną nauczycieli.

Wiemy, iż to się prawie temu równa, jakbyśmy nic nie dali.

Podniosłem w tej Wysokiej Izbie sprawę bądź co bądź niebagatelną, że w Galicyi mamy 95 szkół niemieckich, że germanizacya grozi nam pozatem, że mamy tylko handlarzy żydowskich, którzy nam kompletnie fizyo-

gnomię kraju zmieniają tak, że przejeżdżający już przez Galicę często może mieć wątpliwość, czy na polskiej ziemi jest, czy w Germanii.

Ale co więcej, my utrzymujemy u siebie gniazda germanizacyi, mamy 2 gimnazya niemieckie i 95 szkół i pensyonatów niemieckich z prawem publiczności.

To oskarżenie żadnego echa w tej Izbie nie znalazło.

Wytłómaczę później dlaczego.

A czy to ma być świadectwem pochlebnem dla tej Izby, że przy sprawie szkół średnich tyle mómiono o potrzebie odprowadzenia młodzieży do szkół zawodowych, a skoro przyszły zawodowe szkoły na stół obrad, to bez dyskusyi wniosek uchwaliliśmy i sprawę odłożono bez rozpatrzenia.

(P. ks. **Stojałowski**. Było mówić.

I tak sto godzin już zająłem, jak obliczono, skrzywdziłem kraj i będę poniewierany za to, żem tyle drogiego czasu zajął i uchwaleniu tylu wniosków szkodliwych przeszkodził.

Tak jest, gdybym ja głosu nie zabierał, to jeszcze sporzej i bezkrytyczniej uchwalonoby mnóstwo rezolucyi sprzecznych.

Tak przezorną i pracowitą jest Wysoka Izba.

Może i na komisyi rozpatrzono i uradzono wszystko dokładnie?

Panowie, trzeba i tę rzecz, robotę komisyi i tę rzecz raz wyjaśnić, bo się często mówi społeczeństwu, że wprawdzie w tej wysokiej Izbie są pustki, jak w tej chwili n. p. ale się w komisyach zato bardzo pilnie pracuje.

Otóż trzeba powiedzieć, że to jest także nieprawdą.

Jestem członkiem jednej komisyi i przez cały ciąg tej sesyi komisya ta miała tylko jedno posiedzenie poza porą obrad Izby.

A resztę posiedzeń tej komisyi zwoływano na 9 rano a więc na godzinę przed posiedzeniem pełnej Izby, albo na 11 albo na wpół do 11 to znaczy w ciągu posiedzenia.

Jaki był komplet na owych posiedzeniach komisyi?

Jak nas przyszło 5, to zaczynały się obrady, każdemu podawało się arkusz prezencyjny, każdy podpisywał i jakby tak przeglądnął te arkusze kto, to wcale ładny komplet istniał, ale faktycznie przy obradach mutatis mutandis tak zawsze było, że kompletu do uchwał nigdy nie było.

Wpadłem kilka razy tylko na inne komisye i widziałem wszędzie to samo.

W budżetowej komisyi komplet, to prawda.

A tak samo było ze szkołami rolniczemi, wnioski przyjęto bez dyskusyi, na obrady nie było czasu.

Dlaczego?

Bo większość powiedziała sobie, co ma być załatwione i tego tylko pilnowała, co jej było szczególnie pożądane.

Powiedziała sobie większość, że ma załatwić propinacyę, toż i załatwiła.

Inna rzecz, że załatwiła i tę sprawę źle, z krzywdą kraju, a zyskiem dla ekscelencyi propinatorów.

Taka mała Bukowina mogła uzyskać to prawo już od 1 lipca 1906 na tych samych warunkach, pytam się, dlaczego Galicya tego nie uzyskała?

Przecież i tam takie były kontrakty dzierżawne, a jednak to wszystko rozwikłano.

Dlaczego u nas tego nie rozwikłano?

Oczywiście dlatego, aby do końca roku 1910 t. j. jeszcze przez 5 lat istniały dalej „suche dochody“ dla dzierżawców propinacyi przynoszące rocznie jednostkom i ponad 100.000 koron, ogółem do 10 milionów a więc w każdym razie za tych 5 lat jeszcze kilkadziesiąt milionów przejdzie do kieszeni owych poświęcających się dla kraju propinatorów i kraj o tyle milionów zubożeje.

Oskarżam tedy większość rządzącą w tej Wysokiej Izbie, że z jej winy miliony dochodów przepadło dla kraju, a poszły do kieszeni hrabiów i naganiaczy wyborczych.

Istnieje dla nas obawa, że wszystkie stare praktyki propinacyjne przy nowej ustawie się powtórzą i dostatecznych gwarancyi nie uzyskaliśmy, że tak nie będzie.

Jest tam pełno furtek, braków, któremi ta stara propinacya wkradać się będzie.

Nie było czasu na załatwienie ustaw przez lud pożądanych, natomiast załatwiło się wnioski ramowe dla ustawy parcelacyjnej i to w ten sposób, jak tego większość chciała.

Jednakże niczego w rezultacie przez to Panowie nie osiągniecie, a zaniepokoiliście ludność i zabrali Izbie blisko 2 tygodnie

czasu, gdyż przez te 2 tygodnie o niczem innem się nie mówiło, jak tylko o parcelacyi.

Pilną Wam była bardzo zmiana ustawy budowlanej z przymusem ogniotrwałego krycia dachów. Załagodzono później różnemi słówkami podczas dyskusyi obawę przed oburzeniem ludu, które byłoby pewnie wybuchło, ale to właśnie łagodzenie jest dla mnie znakiem, pod którym my tu jesteśmy.

Ja już miałem nieraz sposobność w tej Izbie powiedzieć „dura lex sed lex esto,« niech będzie prawo ostre, ale niech wiem, że jest jakieś prawo, że w granicach tego prawa mamy się obracać i że w tych granicach żyć możemy.

A tymczasem u nas przy uchwalaniu prawa stawia się najpierw dodatki takie, że one z tego prawa, Bóg nie wie co robią, a następnie znowu się wykonanie tago prawa w ten sposób urządza, że każdy może interpretować, jak kto chce. Uchwalamy ustawę i zdajemy wykonanie jej na łaskę lub niełaskę zwierzchności gminnych, uchwalamy ustawę, której interpretacyę i wykonanie pozostawiamy woli podrzędnych organów administracyjnych.

I nie dziwić się potem, że z ustawami tak robionemi ludność rady dać sobie nie może, że życie społeczne rozwija się już teraz poza prawem.

Przy ustawie o melioracyach widzieliśmy znowu to samo postępowanie posłów obszarników. Najwyraźniej powiedziano, że zniża się dla melioracyj włościańskich świadczenia kraju z 33⅓% na 25%, a kiedy my to wytknęliśmy, że na to nie pora, że to krzywda dla chłopów, to nam znowu powiedziano: To tylko tam, gdzie można, tam gdzie uzna ten, od kogo zależy, tam będzie dalej 33⅓% wynosiła subwencya kraju.

I tu znowu ten dowód niepewności prawnej, znowu ta szluza samowoli i widzimisię, która jest niedopuszczalna w państwie prawnie rządzonem, a która w Galicyi jest powszechną. Zamiast ustaw obowiązuje u nas łaska pańska, wymierzana według stopnia służalstwa.

A dalej uchwalił Sejm sporo myt, trochę darów jałmużniczych i jak JE p. Marszałek wczoraj powiedział »kilka spraw lokalnych« takich, które służą to temu, to owemu do zatkania gęby, ale które krajowi jako takiemu ani ujemnie, ani dodatnio nie służą. My tym sprawom dajemy pierwszeństwo, bo takie rzeczy uważamy za ważniejsze dla utrzymania jednostek w zależności od rządzącej kliki.

(P. **Abrahamowicz.** Już?)

Jeszcze nie, cierpliwości Ekscelencyo!

To dopiero jedna strona czynności tego Sejmu. Z tego oświetlenia jednej strony okazuje się, że istotnie rządzące stronnictwo bezwzględnie a konsekwentnie swój plan utrzymania kraju w niewoli przeprowadza i zmierza we wszystkiem do tego celu, ażeby swoje rządy podtrzymać. Natomiast z drugiej strony przypatrzmy się teraz, czego to stronnictwo nie chce uchwalić.

Chyba nikt tego nie zaprzeczy, że najważniejszą sprawą dla każdego obywatela są jego prawa polityczne, bo od praw politycznych zależy skład tej Izby, zależy wszystko to, co ciało prawodawcze dać może. I cóż stronnictwo rządzące z tą sprawą zrobiło? Odłożyliście to na sam koniec sesyi.

Po załatwieniu wszytkiego, co Panowie chcieli, postawimy reformę wyborczą na porządek dzienny. Komisya administracyjna miała czas wypracować ustawę budowlaną i to nie byle jaką, bo aż z kilku ustaw złożoną, miała także czas przygotować instrukcye do tych ustaw Panom potrzebnych, ale nie miała czasu na załatwienie sprawy reformy wyborczej i aż dopiero na ostatnią chwilę rzecz tę odłożyła, bo wiadomo, że dopiero przedwczoraj zostało nareszcie ustalone brzmienie rezolucyi i oddane do druku.

To jest dla nas jasne, dlaczego tak się stało. Uchwała przedtem mogła być niektórym panom niewygodną, mogliby się czuć niespokojni, — byłyby deputacye, demonstracye i inne t. p. historye, a tak, skończy się budżet, zacznie się reformę wyborczą, a w razie potrzeby Sejm się zamknie, panowie pojadą na wieś i niech sobie chłopi i robotnicy krzyczą zdrowi do upodobania, a reforma wyborcza już zostanie »załatwioną.«

Jedna tylko niepewność, jak to będzie, skoro w Wiedniu reformę wyborczą dadzą, jak Wy będziecie wtenczas wyglądali, jak kraj będzie wyglądał, jeśli panowie stawiacie lud polski w tem położeniu, że sami prawu mu dać nie chcecie, a dopuszczacie do tego, że w Wiedniu to prawo dadzą.

(Ks. **Stojałowski.** Z rozpaczy dadzą).

Jak dadzą, to dadzą, ale dadzą, a niestety ta Wysoka Izba ani z rozpaczy, ani bez rozpaczy, ani nijak dać nie chce.

I któż do tego dopuszcza?

Panowie, roszczący sobie prawo do przewodzenia narodowi, to robi rządzące stronnictwo.

I będzie tak, jak w owym roku 1848, ci którzy chcieli zniesienia pańszczyzny i chcieli na seryo zapobiedz tej klęsce ulokowania sympatyi ludu w Wiedniu, klęsce, która nas 50 lat gnębiła, zostali w mniejszości, Wiedeń zniósł pańszczyznę, tak my dziś patrzeć musimy, że większość członków tej Izby dopuszcza do tego, ażeby Wiedeń był dobrodziejem ludu, ażeby Wiedeń dał szerokie prawa wyborcze, ażeby w Wiedniu się skoncentrowało życie, ażeby tam lud miał dostęp i możność obywatelskiej pracy, a tu w Galicyi ma ludność być nadal od praw obywatelskich wykluczoną.

I kiedy w Wiedniu to prawo wyborcze dają, wysuwa Ekscelencya Abrahamowicz hasło wyodrębnienia Galicyi, hasło, które my pierwsi do programu naszego przyjęli,

Ale jeżeli sobie Ekscelencya Abrahamowicz, czy ktokolwiek z Panów wyobraża, że lud się na to zgodzi i że będzie obojętnie patrzył, jeśli zechcecie w tym celu Galicyę wyodrębnić, ażeby dalej zachować stan waszego posiadania, ten galicyjski stan rzeczy, to mylicie się zupełnie.

Czy nastąpi wyodrębnienie, czy nie nastąpi, to na każdy sposób ten stan rzeczy, oparty na poniżeniu i pokrzywdzeniu ludu, dłużej zachować się nie da.

Jeżeli zaś będzie w Wiedniu mowa o wyodrębnieniu Galicyi, to przestrzegam, ażeby się nie powtórzyło to, co się stało w Rosyi.

Tam lepsza część społeczeństwa rosyjskiego, ziemcy, powiedzieli: damy wam autonomię pod warunkiem, że dacie szerokie prawa ludowi.

Nawet Moskale mieli wzgląd na zapędy polsko-szlacheckie i uważali za wskazane wystąpić przeciw nim, w interesie spokoju. Panowie, nie daj Boże, ażeby wam się to samo w Austryi przytrafiło, ażeby znowu ta lepsza część innych narodów nie musiała powiedzieć: dobrze, zgoda na wyodrębnienie ale nie można stwarzać ogniska krzywd, w którem prędzej, czy później do wybuchu przyjść musi.

Nie daliście zmiany ustawy drogowej pomimo przygotowania materyału przez Wydział krajowy i pomimo oświadczenia, że to musi być zniesione.

I większość komisyi i mniejszość komisyi tak postawiła sprawę zmiany ustawy drogowej, że gdyby na tem miało zostać, to byśmy się załatwienia tej sprawy nigdy nie doczekali.

Nie chcecie nam tej zmiany dać, bo ta zmiana odejmie z włościan rocznie 600.000 koron, włoży na właścicieli obszarów dworskich ciężar 500.000 koron.

I wobec takich dowodów wyzysku jeszcze nam tu mówią Panowie o ofiarach dla ludu i miłości ludu?

Wszak nie doczekaliśmy się nawet, żeby na porządek dzienny przyszła ustawa drogowa, która chyba jest sprawą o wiele ważniejszą, aniżeli tyle innych drobnych spraw, które dogadzały rządzącym Panom obszarnikom.

Na sprawy, w których chodzi o skrępowanie i o obciążenie ludu, większość sejmowa ma czas, ale gdy chodzi o usunięcie krzywd o pomstę wołających, to Panowie mimo tej długiej sesyi tej krzywdy nie usunęliście, a natomiast załatwiliście sprawy, które jeszcze i 5 lat mogły były czekać.

Takie głupstwo, jak ustawa łowiecka, cóżto za trudności czynicie, aby jej nie załatwić.

Słyszeliśmy te obietnice rychłego przedłożenia projektu nowej ustawy łowieckiej, ale skoro się pojawił mój wniosek, dążący do tego, żeby w przyszłym roku ta sprawa stanowczo już mogła być załatwioną, to sprawozdawca Wydziału krajowego na to się nie zgodził, mówiąc, że »się rzecz przygotowuje«.

Sam prosiłem referenta tej sprawy p. Jędrzejowicza, żeby napisał 2 wiersze wezwania do Wydziału krajowego, ale nawet tego nie doczekaliśmy się, 2 wierszy!

I znowu nie będziemy mogli ludności powiedzieć, że wtedy a wtedy będzie sprawa ta załatwiona.

To wszystko nie są słowa, ale fakty.

Przed dniami paru wasz organ »Narodówka« chwaliła się, że ani jeden wniosek Stapińskiego nie przeszedł.

Chwała Bogu, i p. Kramarczyk mimo, że należy do „centrum“ o to samo się tu niedawno żalił. Rzeczywiście; nasze wnioski, nawet najniewinniejsze, odrzuciliście Panowie, ażeby potem można pisać, że zdruzgotano Stapińskiego, tak jakby Stapiński był odpowiedzialnym za to, że wy jego wniosków nie uchwalicie i jakby go to mogło zniszczyć politycznie i że nie mając większości posłów, nie jest w stanie przepro-

wadzić żądań ludu. Cieszcie się, a ja do pewnego stopnia też się cieszę, bo zaślepienie Wasze otworzy prędzej oczy ludowi na Waszą robotę!

Co widzimy dalej?

Rozbiła się Unia ludowa, zyskaliście nową gwardyę »centrum« dla atakowania nas, których niebardzo wygodnie większości było atakować.

(P. **Pastor.** „Ani w głowie nam to nie jest“).

My wcale się tem nie przerażamy, możemy tylko powiedzieć temu, kto to stworzył: smacznego apetytu

(P. **Pastor.** »Dziękujemy“.)

i dobrego towarzystwa! (*Wesołość*)

Korzystamy ze sposobności, żeby to było uwiecznione w protokole sejmowym, że z racyi narodzin „centrum“ złożyliśmy gratulacye! (*Wesołość*).

Tego konsekwentnego aż do drobiazgów pilnowania spraw większości ze szkodą ludu, mamy także sporo dowodów w budżecie tegorocznym i będę miał to sposobność wykazać przy budżetowej dyskusyi szczegółowej. Tu tylko wspomnę, że mimo iż postawiłem wniosek, żeby n. p. Kółkom rolniczym jako reprezentacyi ludowych spraw rolniczych i handlowych dać tyle, co Towarzystwom gospodarczym, stosunek ten w obecnym budżecie jeszcze jaskrawiej się zmienił na niekorzyść Kółek rolniczych. Mówiłem, że nie wypada, żeby Izba utrzymywała pismo dla obszarników »Rolnika«; przecież na to stać chyba większych właścicieli, żeby sobie pismo mogli utrzymywać z własnych funduszów.

Otóż jakby dla ironii dla »Rolnika« podniesiono subwencyę na rok 1906 o taką samą kwotę, jak dla »Przewodnika Kółek rolniczych« t. j. o 1600 K.

Dowodów takich hojności dla obszarników, a skąpstwa dla ludu jest w budżecie dużo. Dowodów tych dostarczyliśmy dosyć na to, że nie spełniliście żądań ludności zapewne, aby przekonać namacalnie lud, że chcecie i możecie szafować jego pieniądzmi na jego szkodę. Tylko tak dalej, a doczekacie się zapłaty. Ja wam stanowczo odradzam takiego lekceważenia żądań ludowych. To się może kiedyś strasznie zemścić na Was.

Wczorajsze odezwanie się heroiczne p. ks. Stojałowskiego, że łamać należy opinię ludu i nie poddawać się »ulicy«, nie poddawać się żądaniom ludności, oklaskiwaliście Panowie gromadnie. Jest to wymowny znak usposobienia tej Izby. Usprawiedliwiałbym tę opinię, gdyby »ulica« żądała czegoś złego i zgubnego; — ale skoro lud żąda rozsądnych rzeczy: praw politycznych, zmiany ustaw, które mu łzy wyciskają i odbierają odpoczynek należny po ciężkiej pracy — ustawa łowiecka — skoro lud żąda słusznych i sprawiedliwych rzeczy, to iść za tem żądaniem jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, a iść przeciw takim żądaniom ludu, nie godzi się.

Czy ta Wysoka Izba, tak działając niby to w imię dobra Ojczyzny, nie zaszkodziła w wysokim stopniu sprawie polskiej.

Tam w Kongresówce, o miedzę poprostu, przewraca się świat, to rewolucya i konstytucya, stan wojenny i niewola zmieniają się co chwila, a my w tym czasie, kiedy się losy narodu ważą, i kiedy zachodzi potrzeba porozumienia społecznego, i gdy w narodzie nie chcemy ani odrobinę z nauki korzystać, ani śladu otrzeźwienia, któreby przecież te wypadki sprowadzić i u Was Panowie powinny.

Nie, przeciwnie, wy Panowie w tym Wysokim Sejmie, akurat w tej sesyi, jakbyście się uwzięli, aby lekceważyć wypadki, a snuć dalej kruchą nić ze starej przędzy przywilejów, w imię utrzymania szlachetczyzny.

Mówimy tu tak często o Rządzie wiedeńskim i narzekamy śmiało, że wyzyskuje Galicyę.

Ale muszę nazwać takie postępowanie wasze Panowie nieszczerością, bo przecież ten rząd to jest ten sam właśnie, któremu „Koło polskie“ służy.

(P. **Pastor.** To jest fałsz!)

Ja przynajmniej nie wiem o tem, żeby „Koło“ było kiedy w opozycyi.

(P. **Pastor.** Teraz nie jest, ale jak będzie trzeba to będzie).

Ale teraz nie jest. Więc czemu zarzucać fałsz,

No, ale u księdza Pastora, prezesa „Centrum“, założonego na gruncie ludowców to łatwo rzucać takie słowa.

(P. **Pastor.** Jak będzie potrzeba to będzie).

Chyba wtenczas będzie „Koło polskie“ robić w Wiedniu opozycyę, gdyby tam chciano ukrócić wszechwładztwo szlacheckie.

Gdyby chodziło o jeszcze większe ograczenie wolności ludu w Galicyi, o niedopu-

szczenie prawa powszechnego głosowania, wtenczas „Koło“ będzie w opozycyi, w to mocno wierzę i na to są już dowody z przeszłości.

Tak, Panowie, w tym wielkim czasie kiedy świat cały się przeistacza, zamiast iść tam, gdzie nam wypadki wskazują — wy Panowie wręcz przeciwnie, staraliście się po dawnemu działać samolubnie, akurat w ten sposób, który Polskę do upadku doprowadził.

Niech się stanie wola kilkudziesięciu oligarchów, niech się stanie wola obszarników, wola szlachty, choćby wola nieopatrznie, zgubna, krótko wzroczna. Niech żyją przewiwileje szlachecie!

Co lud na to powie?

To panów nie obchodzi, to nie dla was, „Ulica“ lud wiejski i miejski, więc społeczeństwo całe nie ma nic do gadania. Od tego są żandarmi, policya, wojsko, manlichery, aby wrazie potrzeby z ulicą pogadali.

Na jednem z publicznych zgromadzeń powiedziałem, że im więcej przeżywam chwil w tym Wysokim Sejmie, tem coraz więcej popadam w rozpacz, w niesłychany żal, że nie da się tu nic zrobić dla odwrócenia katastrofy, do której prowadzicie siebie i społeczeństwo całe, kraj cały.

Nie spodziewałem się, co prawda nigdy, abym istotnie w tej Wysokiej Izbie znalazł posłuch dla naszych żądań, ale tego też nie przypuszczałem, iżbym zamiast podniety do pracy i nawoływania do ustępstw, choćby powolnych, znalazł tylko powód do goryczy.

I skoro widzę, że pomimo grzecznych próśb, bom prosił o niejedno zamiast żądać, że te wszystkie nasze wnioski, mowy, groźby i prośby jak groch o ścianę rzucony, to tylko utwierdzam się w tem przekonaniu, które bardzo wielu ludzi wyznaje, a któremu broniłem się przez długi czas, — dziś wierzę że istotnie nie będzie ani w tym kraju ani w Polsce lepiej, nie nastaną ludzkie, rzetelne stosunki dopóki się tego rządzącego stronnictwa Panów, od wszystkich rządów w tym kraju nie usunie.

To przekonanie jest mem najgłębszem przeświadczeniem i hasłem do dalszej pracy.

Niestety widzę, że taką rolę odgrywaliście zawsze w dziejach narodu, rolę szkodliwą i zgubną. Przez Was Polska upadła i z Waszej winy odrodzić się nie może. Gdy czytam »Przestrogi« Staszica, to tam w historyi z przed stu lat znajduję ustępy o panach, któreby można żywcem odnieść do naszych stosunków.

Ekscellencya Marszałek pozwoli, że jeden taki ustęp odczytam:

(*czyta*):

»Od stu lat blizko Panowie polscy wszystko mają z kraju, a żaden z nich nic dobrego nie uczynił krajowi.

»Powiem, kto mojej Ojczyźnie szkodził. Z samych Panów zguba Polaków. Oni zniszczyli wszystkie uszanowanie dla prawa«.

„Oni zupełnie zagubili wyobrażenie sprawiedliwości w umysłach Polaków Oni prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wtenczas ważną była, kiedy prawo ich dumie, łakomstwu i złości służyło. W tym kraju, gdzie prawo narzędziem niecnoty, Rzeczpospolita obywatelów zamienia się w Rzeczpospolitą łupiezców, zdrajców, krzywoprzysięzców, jurgieltników“.

„Kto na sejmikach uczy obywateli zdrady, podstępów, podłości, gwałtu?... Panowie. Kto od wieku robił nieczynną władzę prawodawczą, rwał Sejmy? Panowie. Kto sądowe magistratury zamienił w targowisko sprawiedliwości, albo w plac pijaństwa, przekupstwa, przemocy? Panowie. Kto koronę sprzedawał? Panowie. Kto wojska obce do kraju wprowadził? Panowie. Kto od pewnego czasu niby to czynność Sejmu powracając, zamienił wolę Narodu w wolę Dworu Moskiewskiego? Panowie. Kto przy rozbiorze kraju brał zagraniczne pensye? Panowie“.

»Tak jest. Panowie przyprowadzili kochaną Ojczyznę do upadku, słabości i wzgardy«.

Tak Was Panowie, osądził wielki mąż minister polski, obywatel, którego wyrok uznać musicie za sprawiedliwe. Jemu nie zarzucicie, że pisał to dla podburzania.

Skoro to dziś rozważam, to widzę, że 100 lat niewoli jeszcze Was do opamiętania nie doprowadziło. Jesteście niepoprawni, więc precz z waszymi rządami! Skończyłem.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 listopada 1905 o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: (*czyta*).

1. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Cieleckiego w przedmiocie zało-

żenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

2. Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawach kolejowych.

Sprawozdawca poseł Leo.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy oszczędności.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

4. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie rozszerzenia ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

5. Wybór dwóch członków i dwóch zastępców członków komisyi dla włości rentowych.

6. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1906.

Sprawozdawca generalny p. Abrahamowicz.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. min. 28. po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

57. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 20. listopada 1905.

TREŚĆ.

Urlop p. Vayhingera.

Spis petycyj.

Interpelacya do Rządu p. Szweda i tow. w sprawie przeprowadzenia ścisłych rewizyj bydła.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow. w sprawie zniesienia paszportów bydlęcych dla prosiąt.

Interpelacya do Wydziału krajowego p Krempy i tow. w sprawie połączenia przysiółka Kruhel pełkiński z gminą Kruhel pawłosiowski.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym. Głosy pp. Kramarczyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawach kolejowych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy oszczędności. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie rozszerzenia ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych. Uchwalenie wniosku i rezolucyi komisyi.

Wybór dwóch członków i dwóch zastępców członków komisyi dla włości rentowych. Ogłoszenie wyniku wyboru dwóch członków komisyi dla włości rentowych.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1906. Głosy pp. Jahla, Cieńskiego Tadeusza, ks. Pastora, Głąbińskiego, ks. Stojałowskiego i Namiestnika.

(*Przerwa posiedzenia*).

(*Posiedzenie wieczorne*).

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1906. Głosy pp. Skałkowskiego, Kozłowskiego, Stapińskiego, Górskiego, generalnego sprawozdawcy, dalej dla faktycznego sprostowania Lubomirskiego Kazimierza, ks. Stojałowskiego, Rottera, Lea i Stapińskiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 15. listo-

pada 1905 w sprawie zarzuconych organom policyjnym licznych nadużyć podczas ruskiej demonstracyi w dniu 12. listopada 1905.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę pp. Gluzińskiego, Widta, Głąbińskiego, Marsa i tow. z dnia 16 listopada 1905 w sprawie zajść, których widownią była dnia 14. listopada 1905 ulica Mochnackiego.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Mikulince. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania Rządu do wysłania specyalnego lekarza celem zwalczenia tyfusu plamistego w gminach Żulin, Łukawica górna i Łukawica dolna powiatu stryjskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny 58 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 27. przed południem.)

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu, C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 115.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 55. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciwko niemu żadnych zarzutów, protokół z 56. posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Posłowi Vayhingerowi z powodu słabości udzieliłem urlopu do końca sesyi.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański**

(*czyta*:)

Spis petycyj po dzień 20. listopada 1905 wniesionych.

3320. L. s. 4409. Wydz. pow. w Brodach p. p. Salę w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

3321. L. s. 4410. Nauczycielstwo lud. w Korczynie p. p. Trzecieskiego o dodatek drożyźniany — do Wydziału krajowego.

3322. L. s. 4413. Wydz. pow. w Starym Samborze p. p. Agopsowicza w sprawie zmiany przepisów normujących obowiązek gmin do utrzymywania zubożałych i niezdolnych do pracy przynależnych — do kom. gminnej.

3323. L. s. 4414. Wydz. pow. w Myślenicach p. p. K. Lubomirskiego j. w. — do kom. gminnej.

3324. L. s. 4415. J. w. p. t. p. w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

3325. L. s. 4416. Polska bursa włościańska im. T. Kościuszki w Stanisławowie p. p. Rottera o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3326. L. s. 4424. Edward Wereszczyński, jako pełnomocnik Dra Karola Lewakowskiego p. p. Trzecieskiego o poparcie projektowanej budowy kolei Przybówka-Krosno-Dukla — do kom. kolejowej.

3327. L. s. 4425. Wydz. pow. w Dobromilu p. p. Fruchtmanna w sprawie utrzymywania ubogich przynależnych przez gminy — do kom. gminnej.

3328. L. s. 4426. Tow. gimn. „Sokół“ w Zakliczynie p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sprawozdawca p. **Urbański**

(*czyta*):

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Z początkiem r. 1905 wydało c. k. Namiestnictwo przeciw chorobom bydła nowe rozporządzenie, ażeby Zwierzchności gminne, a względnie oglądacze bydła w każdym miesiącu przeprowadzali ścisłą rewizyę bydła i badali każdą pojedyńczą sztukę koni, krów, świń, owiec, kóz, a nawet psów i kotów i robili dokładne spisy bydła pod każdym Nrem domu się znajdującego i takowe z końcem każdego miesiąca c. k. Starostwu z podaniem stanu zdrowia bydła tem pewniej przedkładali, chociażby w odnośnej gminie, w pobliskich miejscowościach, a na-

wet w całym powiecie od lat kilku nie pojawiła się żadna epidemiczna choroba.

To zarządzenie c. k. Namiestnictwa jest dla Zwierzchności gmin nietylko uciążliwe, ale pociąga za sobą wielkie ciężary, bo w gminach większych, a szczególnie w górach położonych, gdzie domy po różnych a odległych zakątkach są rozrzucone, sam jeden oglądacz wszystkich domów, ani za 20 dni obejść, wszystkich gatunków bydła zrewidować i spisać w stanie nie jest, a zwłaszcza w czasie zimowej pory, gdy drogi do domów na polanach stojących są śniegami zasypane, a w letniej porze, gdy bydło na różne najodleglejsze pastwiska i na hale na górach wypędzone i tam przez kilka miesięcy na paszy trzymane bywa.

A z uwagi, że oglądacze bydła w gminach wiejskich są właścicielami gospodarstw, o utrzymanie których muszą się troszczyć i pracować, a nie zbywa im na czasie, aby w jednym miesiącu kilkanaście dni na rewizyę bydła poświęcić mogli, a potem, gdy ci wiejscy oglądacze nie są w pisaniu biegli i nie umieją takich wykazów sporządzić — przy takim stanie rzeczy — jeżeli wydane rozporządzenie o rewizyach i spisach bydła nie będzie przynajmniej złagodzone, gminy będą zmuszone ustanowić płatnych i stałych oglądaczy i wyznaczyć im po kilkaset koron rocznej pensyi — co dla uboższych gmin będzie większym ciężarem i większą klęską, aniżeli sama choroba pyskowa i racicowa u bydła.

Zważywszy, że w niektórych gminach, a nawet i w niektórych powiatach od więcej lat nie pojawiła się żadna choroba u bydła.

Zważywszy dalej, że zarządzenia każdomiesięcznej rewizyi bydła są dla uboższych gmin aż nadto uciążliwe, a nie są konieczne, bo w gminie i w całej okolicy nie panuje żadna choroba u bydła.

Zapytują przeto podpisani:

Czy Wysoki c. k. Rząd jest skłonny miesięczne rewizye i spisywanie bydła, koni, świń, owiec, psów i kotów zaniechać w tych powiatach, a względnie w tych gminach, w których łącznie z pobliskiemi miejscowościami od dłuższego czasu nie pojawiła się u bydła żadna choroba.

We Lwowie dnia 20. listopada 1905.

Interpelant:

W. Szwed.

Kramarczyk, Stojałowski, Skołyszewski, Szajer, Wilczkiewicz, Wesoliński, Potoczek, Szponder, Żardecki, Łazarski, Ostapczuk, Korol, Barabasz, Staruch, Pastor.

Interpelacya

posła Franciszka Kramarczyka i towarzyszy do c. k. Rządu we Lwowie.

Ponieważ w obecnej chwili jednym z największych ciężarów dla włościaństwa naszego jest jakieś rozporządzenie najnowsze c. k. Namiestnictwa, na mocy którego ludność włościańska wywożąca nierogaciznę na targi lokalne i okoliczne musi się postarać o paszport na każdą sztukę nawet ssących prosiąt z jednego gniazda pochodzących, pomimo że takowe nie idą na export za granicę tylko na miejscowych targach do domu bywają kupowane,

Ponieważ takie uciążliwości wynikające z ustawy państowej z dnia 29. lutego 1880 l. 35. i ustawy krajowej l. 27., a wreszcie z rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 12. kwietnia 1880 l. 36. zostały złagodzone uchwałami Wysokiego Sejmu w r. 1889 na wniosek posła Kramarczyka o usunięciu uciążliwości o przepisanych paszportach, oraz późniejszemi uchwałami Sejmu i w myśl tychże uchwał nowemi rozporządzeniami c. k. Namiestnictwa, dlatego podpisani zapytują c. k. Rząd:

Na jakiej podstawie od pewnego czasu w roku bieżącym na wszystkich targach miejscowych w naszym kraju władze policyjne wymagają od hodowców przy prosiętach ssących z jednego gniazda pochodzących, by na każdą z tych sztuk osobny paszport bydlęcy wystawiony został, co jest połączone z nadzwyczajnym trudem i kosztami i czy nie byłby łaskaw te uciążliwości w krótkiej drodze, jak najrychlej znieść i usunąć.

We Lwowie, dnia 20. listopada 1905.

Franciszek Kramarczyk

interpelant.

Potoczek, Szwed, Skołyszewski, Stojałowski, Wilczkiewicz, Barabasz, Szajer, Wesoliński, Korol, Szponder, Ostapczuk, Staruch, Pastor, Żardecki, Łazarski.

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do Wydziału krajowego w sprawie przyłączenia przysiółka

Kruhel pełkiński z gminą Kruhel pawłosiowski.

Od blisko 10 lat starają się członkowie przysiółka Kruhela pełkińskiego o oddzielenie ich ze związku gminy katastralnej Pełkinie, a przyłączenie tychże do gminy kat. Kruhela pawłosiowskiego.

Już dawno, bo przed 4 laty uzupełnili gospodarze Kruhela pełkińskiego, jako przysiółka, petycyę w myśl żądania Wys. Wydziału krajowego z 21. listopada 1900 L. 75.597, lecz dotychczas na to nic, jak się zdaje, nie postanowiono, mimo kilkakrotnie ponawianych próśb rzeczonego przysiółka.

Wobec tego zapytują podpisani Wydział krajowy i kiedy nareszcie po tylu latach zwłoki połączenie przysiółka Kruhel pełkiński z gminą Kruhel pawłosiowski nastąpi.

We Lwowie, dnia 20 listopada 1905.

interpelant
Franciczek Krempa.

Stapiński, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Oleśnicki, F. Włodek, Bojko, Mazikiewicz, Bohaczewski, Huryk, Korol, Effinowicz, Mogilnicki, Ochrymowicz.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym. (*Alg. 607*).

Sprawozdawca poseł Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Cielecki**

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Rząd, aby jedno z pierwszych seminaryów męskich, jakie w kraju założone będą, leżało opodal większego miasta, było uposażonem znaczniejszym ogrodem warzywnym i sadem, było internatem z kierunkiem wykształcenia o ile możności rolniczym, praktycznym, bez obniżenia jednak ogólnego poziomu naukowego.

2. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby urządzała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę niż dotychczas.

3. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urządzała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę Wydziałową, jako szkołę ćwiczeń.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Wniosek p. Cieleckiego a względnie sprawozdanie komisyi szkolnej jest identyczne z moim wnioskiem, jaki przedstawiłem przed kilku laty, tylko, że mój wniosek szedł o wiele dalej.

We wniosku moim żądałem wytworzenia osobnego typu nauczycieli dla niższego typu szkół ludowych, żądałem, aby chcąc wychować takich nauczycieli nie stawiano do nich tych żądań, jakie dzisiejsze ustawodawstwo szkolne stawia.

I to żądanie jest całkiem naturalne; skoro szkołę ludową podzieliliśmy na 2 typy, tj. wyższy i niższy, i skoro szkołę wiejską przydzielono do typu niższego, więc rozumie się, że nauczyciel wyszkolony do szkół wyższego typu, później jeśli pójdzie do szkoły wiejskiej, niższego typu, dzieciom wiejskim nie udziela tych wiadomości, które musi wykładać w szkołach wyższego typu.

Rozchodziło się wówczas także o to, ażeby nauczyciel dla szkół niższego typu tj. wiejskich wychowany był na gruncie moralnym, bo moralność jest podstawą przyszłego społeczeństwa, i moralne wychowanie dzisiejszego nauczyciela w seminaryach da nam gwarancyę, że ten nauczyciel zachowa także moralny kierunek w wychowaniu dziatwy wiejskiej.

To skłoniło mnie wówczas do postawienia wniosku i żądania, ażeby nauczyciela dla szkół niższego typu wychowywano po klasztorach, zdala od zgiełku świata, rozmaitego zepsucia.

Wniosek pos. Cieleckiego nie idzie tak daleko, albowiem kto się rozpatrzy w spra-

wozdaniu komisyi szkolnej, ten zobaczy, że wnioskodawca komisyi zastrzega się, że nie żąda obniżenia poziomu nauki w szkołach naszych. Intencya jednak wniosku p. Cieleckiego i wniosku mego jest ta sama albowiem i on żąda, ażeby nauczyciele, którzy mają uczyć dziatwę wiejską, byli zabezpieczeni od demoralizacyi.

Dalej wnioskodawca życzy sobie, ażeby ci nauczyciele wiejscy byli obeznani z kierunkiem rolniczym. Pod tym względem zgadzam się ze sprawozdawcą, wątpię jednak czy w wielu wypadkach da się to wykonać i przeprowadzić.

Co do dziatwy starszej, przy nauce dopełniającej, mogłoby to mieć miejsce, w szkole wiejskiej jednak, gdzie rozpoczyna naukę dziatwa 6 i 7 letnia, o kierunku rolniczym mówić nie można.

W każdym razie jednak, jeżeli takie seminaryum będzie założone zdala od miasta, i z więcej praktycznym rolniczym kierunkiem — wpłynie dodatnio na późniejsze wychowanie młodzieży naszej.

Dlatego zgadzam się ze wszytkiemi rezolucyami komisyi szkolnej i jestem zdania, że Wysoka Izba wszystkie w całości uchwali.

(*Brawa*).

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozd. p. **Cielecki.**

Wobec jednego tylko głosu, i to nie przeciw sprawozdaniu komisyi, ale zalecającego wnioski komisyi do przyjęcia — zadanie moje jest łatwe.

Pozwolę sobie tylko wrócić uwagę na pewną doniosłość tego wniosku, albowiem szkoła ludowa jest niewątpliwie najważniejszym czynnikiem kulturalnym w naszem społeczeństwie, albowiem ona wpływa na cywilizowanie podwalinowych szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Chodzi o to, ażeby szkoła objęła także i kierunek wychowawczy, ażeby nauczyciel nie tylko uczył, ale także wychowywał to młode pokolenie, gdyż ono nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności tego wychowania w domu dostać nie może. Ale, ażeby dobrze wychowywać i uczyć, musi nauczyciel być przejęty swoim zawodem zupełnie.

Nie występuję przeciw naszemu nauczycielstwu, przeciwnie, mam silne przekonanie, że nauczyciele nasi kwalifikowani mogą być porównani z najlepszymi niemieckimi ale 5/6 jak się kiedyś p. Kramarczyk wyraził jest nieprzypasowanych do zadania, jakie mają spełniać.

Trzeba więc starać się nauczyciela do jego zadania przysposobić, i nietylko dać mu wykształcenie nauczycielskie, ale także zamiłowanie do pobytu na wsi i silne moralne podstawy. Bo nie łatwe to zadanie być nauczycielem na wsi, oderwanym od ognisk cywilizacyi, jakiemi są miasta, jeśli się wychowało w mieście i na bruku miejskim; trzeba mieć silne podstawy moralne i przejąć się misyą cywilizatora, tego niejako słońca oświaty promieniującego na wsi, dokoła którego wszystko krąży i które daje wiosce kulturalną barwę i polor.

(*Brawa*).

Ażeby zapewnić krajowi nauczycieli, potrzeba aby seminaryum było zakładane opodal wielkiego miasta, z internatem, a przytem miało odpowiedni kierunek rolniczy.

To było przewodnią myślą wniosków komisyi, o których łaskawe przyjęcie upraszam.

(*Brawa*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

I. Wzywa się Rząd, aby jedno z pierwszych seminaryów męskich, jakie w kraju założone będą, leżało opodal większego miasta, było uposażonem znaczniejszym ogrodem warzywnym i sadem, było internatem z kierunkiem wykształcenia o ile możności rolniczym, praktycznym, bez obniżenia jednak ogólnego poziomu naukowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

II. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby urządzała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę niż dotychczas.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

III. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urządzała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę wydziałową, jako szkołę ćwiczeń.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w sprawach kolejowych.

Ponieważ sprawozdawca poseł Leo jest nieobecny, w zastępstwie ma głos jako sprawozdawca p. Struszkiewicz.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (czyta):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1. stycznia 1904. do 30. czerwca 1905.

2. Wobec niedostatecznego jeszcze rozwoju sieci kolejowej w Galicyi, co występuje na jaw w fakcie, iż wiele powiatów nie korzysta dotychczas wcale z dobrodziejstwa tego środka komunikacyjnego — Sejm wzywa c. k. rząd, by zaniedbanie kraju usunął w jak najkrótszym czasie 1. przez budowanie ważniejszych linij kolejowych jako kolei głównych kosztem państwa, 2. przez wydatniejszą pomoc finansową przy budowie kolei lokalnych przez kraj podjąć się mającej.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by po wysłuchaniu opinii krajowej Rady kolejowej przedłożył Sejmowi w sprawie dalszego systematycznego popierania budowy kolei lokalnych odpowiednie wnioski. Przed ułożeniem programu należy przeprowadzić studya, czy i o ile nie dałoby się w kraju wprowadzić typu kolei o bardzo ekonomicznym sposobie budowy oraz prostszej, a więc tańszej eksploatacyi.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wobec rozpoczętych przez c. k. rząd pertraktacyj o upaństwowienie kolei północnej ces. Ferdynanda rozpoczął bezwłocznie z c. k. rządem rokowania o przyjęcie na rzecz skarbu pań-wa kolei lokalnych Trzebina-Skawce i Piła-Jaworzno i zdał o wyniku tych rokowań sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

5. W załatwieniu petycyi Rady powiatowej kossowskiej z dnia 12. października 1905 do L. 3240/2438 Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na podstawie przeprowadzonych studyów technicznychh i komercyalnych rozpoczął rokowania z c. k. rządem, interesentami, ewentualnie także z Wydziałem krajowym bukowińskim w sprawie budowy kolei lokalnej z Kołomyi do Kosowa i Kut oraz przedłożył o wyniku tych rokowań sprawozdanie Sejmowi.

6. Petycyę Wydziału powiatowego sanockiego w sprawie budowy kolei lokalnej ze Sanoka do Brzozowa oraz wniosek p. Tyszkiewicza w sprawie budowy kolei lokalnej z Rzeszowa do Tarnobrzega odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

7. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby zmusił akcyjne Towarzystwo chropińskie jako koncesyonaryusza kolei lokalnej Tłumacz-Pałahicze-Tłumacz miasto do bezzwłocznego dopełnienia warunków koncesyi i otwarcia regularnego publicznego ruchu na tej kolei.

8. W załatwieniu wniosku pp. A. Lubomirskiego i Pinińskiego Sejm wzywa c. k. Rząd o dostarczenie większej ilości wagonów towarowych dyrekcyom kolei państwowych w Galicyi, a w szczególności liniom kolei lokalnych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje te

wnioski komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy oszczędności. (*Aleg. 609*).

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 1. sierpnia 1905 roku o rachunkach galicyjskiej Kasy oszczędności za rok 1904.

2. Sejm udziela Zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za r. 1904.

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby Zarządowi galicyjskiej kasy oszczędności polecił zmierzać w interesach likwidacyjnych, jak najusilniej do ich zakończenia, a w każdym razie do zabezpieczenia Kasy oszczędności od potrzeby uczynienia dalszych wkładów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 1. sierpnia 1905 roku o rachunkach galicyjskiej Kasy oszczędności za rok 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku II.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

2. Sejm udziela Zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za rok 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku III.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby Zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności polecił zmierzać w interesach likwidacyjnych jak najusilniej do ich zakończenia, a w każdym razie do zabezpieczenia Kasy oszczędności od potrzeby uczynienia dalszych wkładów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie rozszerzenia ulg podatkowych dla zakładów przemysłowych. (*Aleg. 610*).

Sprawozdawca p. Rutowski ma głos.

(*Głosy*: Nie ma go na sali).

W zastępstwie nieobecnego p. Rutowskiego jest sprawozdawcą p. Maryewski.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*zaczyna czytać sarawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dołączony pod A projekt ustawy, oraz rezolucyę B:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, a ewentualnie przygotował na najbliższą sesyę sejmową projekt rozciągnięcia autonomicznych ulg podatkowych także na przedsiębiorstwa nakładcze, organizujące

handlowo produkcyę przemysłowców domowych i drobnych«.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o uwolnieniu zakładów przemysłowych, spółek surowcowych, magazynowych i produkcyjnych oraz akcyjnych Towarzystw przemysłowych od dodatków do podatków.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, uwolnione będą wszelkie w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w ciągu lat 5 przed wejściem w życie niniejszej ustawy i w ciągu lat 15 po jej wejściu w życie — założone:

A) zakłady przemysłowe mające na celu wyrób przedmiotów w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie wyrabianych;

B) zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących:

1. jeżeli dana gałąź istniejącego w kraju przemysłu nie zaspakaja potrzeb konsumcyi krajowej, ma warunki powstania i rozwoju w kraju ze względu na surowy materyał, robotników lub siły motoryczne, a ze względu na rozmiary swego rozwoju warunki konkurencyjne potrzebuje pomocy kraju, ażeby się mogła rozwinąć,

2. jeżeli będą urządzone według nowoczesnego stanu techniki,

3. jeżeli będą obliczone na większy przerób surowego materyału względnie półfabrykatu,

4. jeżeli będą zatrudniać większą liczbę robotników lub będą wyposażone w motory i maszyny robocze zdolne podnieść produkcyę.

Wydział krajowy orzeka w każdym poszczególnym wypadku według własnego uznania, czy i o ile zachodzą wyszczególnione w ustępie B 1—4 warunki.

§. 2.

Zakłady przemysłowe już istniejące, jeżeli w ciągu 15 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą udoskonalone urządzenia techniczne według wymagań nowoczesnego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników, oraz jeżeli według uznania Wydziału krajowego będą miały cechy określone pod 2, 3 i 4 w ustępie B §. 1. zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§. 3.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, przedsiębiorstwa dla wytwarzania siły motorycznej i wynajmywania tejże przedsiębiorstwom przemysłowym, rękodzielniczym, rolniczym, oraz gminom. W razie, jeżeli wynajmywanie siły motorycznej jest połączone z dostarczaniem światła, uwolnienie od dodatków do podatków odnosi się jedynie do udziału przedsiębiorstwa w wynajmowaniu siły motorycznej.

§. 4.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, następujące Spółki na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 (Nr. 70 Dz. u. p.) zawiązane:

a) Spółki surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materyałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do Spółki rzemieślników i przemysłowców, którzy tych materyałów do swoich wyrobów potrzebują;

b) Spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych wyłącznie tylko przez członków Spółki wyrabianych;

c) Spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym warsztacie, używają wspólnych maszyn, tudzież takie, które członkom Spółki rozdają roboty do domu.

§. 5.

Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, przedsiębiorstwa przemysłowe, zakładane i prowadzone przez Towarzystwa akcyjne w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, które zostaną założone w przeciągu 15 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wpłacony kapitał wynosić będzie najmniej 500.000 koron, zatrudniać będą najmniej 60 robotników, a zakład swoj przemysłowy urządzą odpowiednio do wymagań nowoczesnego stanu techniki.

W razie jednak, jeżeli akcyjne towarzystwo założy rafineryę spirytusu, browar, parowy młyn, tartak drzewny lub destylarnię nafty, kapitał zakładowy nie może być mniejszy od 1,000.000 koron.

Uwolnienie to nie odnosi się jednak do gorzelń.

§. 6.

W razie, gdyby jakiekolwiek istniejące przedsiębiorstwo przemysłowe zmieniło się w Towarzystwo akcyjne, lub gdyby Towarzystwo akcyjne objęło istniejący zakład przemysłowy, przedsiębiorstwo to będzie uwolnione od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, jeżeli zakład przemysłowy zostanie udoskonalony pod względem urządzeń tecnicznych i podniesiony do znacznie większej zdolności produkcyjnej. W żadnym razie kapitał akcyjny nie może być niższy od przewidzianego w §. 5.

§. 7.

Wszelkie powyżej w §§. 1—6 przyznane uwolnienia od dodatkow do podatków będą obowiązywać na przeciąg 15 lat, licząc od początku tego kwartału, w którym podanie o uwolnienie wniesionem zostało. Gdyby jednak w ciągu tego 15-letniego okresu zakład przemysłowy, Spółka lub Towarzystwo akcyjne utraciło warunki w §§. 1—6 niniejszej ustawy określone, od których zawisłem jest uwolnienie od dodatków, natenczas Wydział krajowy może cofnąć udzielone uwolnienie na resztę 15-letniego okresu.

§. 8.

O zastosowaniu niniejszej ustawy do zakładów przemysłowych, Spółek i Towarzystw akcyjnych orzeka w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 9.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 17. kwietnia 1903 (Nr. 52 Dz. ust. i rozp. krajowych).

Wszakże uwolnienia, które na podstawie ustawy z dnia 11. kwietnia 1893 Nr. 21 Dz. u. kr., oraz na podstawie ustawy z dnia 17. kwietnia 1903 Nr. 52 Dz. ust. i rozp. kraj. orzeczone zostały, zachowują w całości swoją moc obowiązującą, a nawet mogą być rozszerzone na lat 15, jeżeli Wydział krajowy uzna dane przedsiębiorstwo jako zasługujące na to rozszerzenie po myśli postanowień §. 1. ust. B.

Rozszerzenie to uwolnień na lat 15 może być wreszcie przyznane i takim przedsiębiorstwom, które w ciągu ostatniego roku poprzedzającego wejście w życie niniejszej ustawy z ulg dopiero korzystać przestały, a według uznania Wydziału krajowego na rozszerzenie to po myśli §. 1. ust. B. zasługują.

W każdym razie uwolnienie zakładu lub jego części (§. 2.) nie może trwać dłużej, niż lat 15.

§. 10.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Sprawozdawca p. **Maryewski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maryewski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę Panów nie opuszczać Izby, gdyż nastąpi wybór, do którego potrzeba kompletu.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Maryewski** (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, a ewentualnie przygotował na najbliższą sesyę sejmową projekt rozciągnięcia autonomicznych ulg podatkowych także na przedsiębiorstwa nakładcze, organizujące handlowo produkcyę przemysłowców domowych i drobnych".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje wybór dwóch członków i dwóch zastępców członków komisyi dla włości rentowych.

Zwracam uwagę, że będziemy głosować oddzielnie na członków komisyi, a oddzielnie na zastępców, jeżeli więc zarządzę głosowanie, proszę oddawać do urny wyborczej tylko kartki na członków komisyi.

Proszę o rozdanie kartek.

Do skrutynium zapraszam pp.: ks. Wilczkiewicza, Buynowskiego, Marsa i ks. Bohaczewskiego.

Proszę w tej chwili oddawać kartki tylko na członków komisyi.

(Posłowie oddają kartki).

Marszałek. Celem zdania sprawy z wyborów dwu członków komisyi dla włości rentowych ma głos p. Buynowski.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Głosujących było 82. Absolutna większość 42.

P. Dr. Jan Hupka otrzymał 68, p. Michał Korol 71 głosów.

Nadto p. Klemens Torosiewicz 10, Aleksander Dąmbski 7, Kramarczyk 2, Szwed. 2, Kazimierz Traczewski 1 i Ochrymowicz 1.

Marszałek. Wybrani zatem zostali członkami komisyi dla włości rentowych pp.: Jan Hupka i Michał Korol.

Przystępujemy obecnie do wyboru dwu zastępców członków komisyi dla włości rentowych.

Przytem zaznaczam, że pierwsze nazwisko na kartkach, rozdanych Panom, oznacza nazwisko zastępcy członka komisyi p. Hupki, zaś drugie oznacza nazwisko zastępcy członka komisyi p. Korola. Proszę tę samą komisyę skrutacyjną o zbieranie głosów.

(Posłowie oddają kartki).

Marszałek. Podczas skrutynium przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego, którym jest:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1906.

Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.**

Wysoka Izbo!

Rzadko zabieram głos w tej Wysokiej Izbie i rzadko też nadużywam cierpliwości szanownych kolegów, bo przy naszym sposobie sejmowania, przy tym ogromie pracy jaki mamy do pokonania, i przy tym tak szczupło nam wymierzonym czasie, przy tym wreszcie przepisie regulaminu, mocą którego każda sprawa musi iść do komisyi, gdzie więc każdy poseł ma sposobność do poinformowania się, przychodzę do przekonania, że tu właściwie w regule powinni zabierać głos tylko mistrze słowa, twórcy wielkich myśli, i szerokich programów, słowem pierwszorzędne mózgi.

Są ale chwile, że i inny poseł o niższych horyzontach głos zabierać winien, są okoliczności, w których przemówienie jego jest wprost wskazane, jest wprost koniecznością. W takiej sytuacyi i ja się znajduję, albowiem trudno, aby przy rozprawie budżetowej nie przemówił reprezentant Wydziału, żeby nie zabrał głosu referent jego budżetowy i w tym też charakterze słów kilka się tu przemówić ośmielę, a liczę już z góry na względy pobłażliwości u Panów, albowiem po raz pierwszy w tym charakterze debiutuję. Mam też nadzieję, że Panowie inną miarę wymagań stosować będziecie do mego przemówienia, niż stosować mieliście prawo do przemówień mego poprzednika w tak wymowny sposób z tego tu miejsca wygłasza-

nych, a których to przemówień z taką uwagą słuchać byliście przyzwyczajeni.

S. p. Tadeusz Romanowicz już przed kilku laty przewidział, że przyjdzie już wkrótce cały szereg lat, które wykazywać będą w zamknięciach rachunkowych stałe niedobory i z góry już wzywał, aby w czas rozpocząć akcyę, któraby im skutecznie zapobiedz mogła. Panowie poszliście za tym jego głosem i w roku ubiegłym, choć to nie był jeszcze rok ściśle deficytowy, pamiętnemi trzema rezolucyami z 11. listopada poleciliście Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył rokowania z Rządem, celem zapewnienia krajowi dochodów płynących z dzisiejszego prawa propinacyi, a nadto postarał się o pozyskanie nowych źródeł dochodu. Otrzymawszy takie pensum znalazł się Wydział krajowy w trudnem położeniu, albowiem nie mógł nie wiedzieć, że ta propinacya w dzisiejszym swoim ustroju nadal zatrzymać się żadną miarą nie da i nie mógł wobec siebie zataić, że każde inne źródło nie jest w stanie dać tych dochodów, jakie właśnie dziś ta daje propinacya.

Pod tem też wrażeniem jął się pracy około tego trudnego zadania, wypracował kilka projektów i jeden z nich który mu się wydawał najmodernistyczniejszy, a co do wysokości dochodów najwydatniejszy przedłożył Rządzowi centralnemu do zaopiniowania. Rząd centralny nie dał wyraźnej odpowiedzi, lecz wskazując na trudności, jakieby ewentualnie wobec kolizyi z ustawą przemysłową wyniknąć mogły, dał do zrozumienia, iżby mógł mówić z nami na terenie opłat szynkarskich, na tym terenie wskazanym już w starej ustawie propinacyjnej z r. 1889. §. 46.

Myśmy atoli odrazu spotrzegli, że te opłaty szynkarskie choćby w jak największej kwocie wymierzone, nie są w stanie ani w części dać tego dochodu, jaki daje dzisiejsza propinacya. Wskutek tego powstała myśl skombinowania tych opłat szynkarskich z innem źródłem dochodów a mianowicie podwyższeniem opłat od piwa.

Z tak skombinowanym projektem udał się JE. p. Marszałek do Wiednia, a kiedy po kilku dniach powrócił i stanął z rozpromienioną twarzą w naszym gronie oświadczając nam, że jego starania odniosły pomyślny rezultat, i nasze rozjaśniły się oblicza, bo była to chwila jedna z tych bardzo rzadkich, jakie dostają się Wydziałowi w udziale w tej jego powszedniej, szarej, codziennej często wbrew jego woli z musu biurokratycznej pracy. Zrozumieliśmy bowiem, że stając z takim rezultatem przed Wys. Izbą, stajemy już nietylko jako wykonawcy ściśli poleceń tej Wysokiej Izby, ale jako wykonawcy szczęśliwi, bo wnosimy projekt, który daje takie rezultaty, o jakich żaden z nas marzyć nie mógł i który przechodził nawet nasze najśmielsze nadzieje.

A rezultat ten mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem JE. p. Marszałkowi, który swoją energią i siłą swoich argumentów potrafił rząd centralny spowodować, że uznał nasze potrzeby i nareszcie odstąpił od swego zapatrywania, na którem dotychczas stał stale, a nawet je jeszcze w bieżącym roku objawił, że mianowicie wszelkie podwyższenia opłat konsumcyjnych jemu mogą tylko przypaść w udziale. Jest to wynikiem także i gorącego poparcia JE. p. Namiestnika, a trzeba oddać hołd prawdzie także i bardzo życzliwego stanowiska, jakie zajął kierownik rządowej skarbowości kraju naszego JE. p. Korytowski. Jakie korzyści wypływają z tej ustawy, poznaliście Panowie przy debacie propinacyjnej, uznaliście je najlepiej, skoroście tę ustawę jednomyślnie uchwalili. Korzyści to wielkie przedewszystkiem natury finansowej, bo jak słusznie przedwczoraj Dr. Leo się wyraził, dają krajowi w przyszłem decenium co najmniej $10^1/_2$ miliona rocznego dochodu, stawiają więc skarb nasz krajowy odrazu na szerokiej platformie, pozwalają mu żyć jego własnem życiem czynią go żywym organizmem, pozwalają mu stać się samodzielnym wobec rządu centralnego, i nie zdają na łaskę instytucyi finansowych, ale dozwalają mu spełnić w całej pełni te wielkie zadania społeczne i kulturalne, jakie go w najbliższem decenium oczekują. Ale prócz tej korzyści finasowej natury jest jeszcze korzyść druga, powiedziałbym natury politycznej, która atoli przy rozprawie propinacyjnej zupełnie uszła uwagi tej Wysokiej Izby. Powiedziałem natury politycznej.

Po raz pierwszy bowiem dopiero władza polityczna, zwłaszcza tej pierwszej instancyi, zostanie wprzężoną niejako do wspólnej pracy z naszymi organami autonomicznymi, więc odtąd ten c. k. starosta nie będzie już tym zimnym wykonawcą naszych poleceń egzekucyjnych, jak dotąd, przy opłacie piwnej, ale będzie brał wprost bezpośredni udział w akcyi na dziedzinie naszej krajowej skarbowoci.

On to bowiem przygotowuje, on przeprowadza całą akcyę w I. instancyi, on bierze więc za nią zupełną odpowiedzialność a to nie tylko odpowiedzialność tam, w pierwszej instancyi, ale i odpowiedzialność w instancyi drugiej.

A tą instancyą już nie jest c. k. Namiestnictwo, ale ta nasza najwyższa magistratura autonomiczna, nasz Wydział krajowy. Jego poleceń będzie ta władza polityczna pierwszej instancyi odtąd słuchać musiała, jej wypełniać, i im też podlegać. A w drugiej instancyi, jakkolwiek zasiadać w niej będą reprezentanci urzędów rządowych, to jednakowoż i ci nie będą radzić jak dotąd w dyrekcyi propinacyi się dzieje — tam u władzy rządowej, ale tu u nas pod laską JE. Marszałka, zatem tu będą się musieli poddać tym wszystkim zarządzeniom, jakie ta władza nasza najwyższa krajowa za stosowne zarządzić uzna. Jest to więc wielki krok naprzód ku rozszerzeniu naszej autonomii.

Prócz tego jest jeszcze trzecia korzyść, znów finansowej natury, mianowicie ta, że wyjątkowa ta ustawa, jakkolwiek wejdzie dopiero za lat 5 w życie, pozwala nam już dziś eskontować płynąć z niej mające korzyści, a tego żadna inna ustawa dotąd nie pozwalała.

Otgż już dziś za pomocą pożyczek możemy pokrywać wszystkie nasze niedobory, jakie okażą się do r. 1910 a mianowicie z zapasów owych, jakie w dyrekcyi propinacyjnej w tym roku staną się wolne i płynne, a których nie będzie potrzeba na wylosowanie jeszcze do r. 1916 losować się mających.

Obliczenia w tej mierze są rozmaite.

Jedne pessymistyczne, a takie zajmuje nasz sprawozdawca generalny JE. Abrahamowicz, który wykazuje, że gdybyśmy drogą tej progresyi, jaka w obecnym budżecie znajduje wyraz, postępowali przez całych lat 5 następnych, tobyśmy nietylko te wszystkie fundusze zużyli, ale znaleźlibyśmy się wobec niedoboru przeszło 6 milionowego.

Inne zapatrywanie, jak się wyraził sam jego autor, optymistyczne przez kolegę Lea przedwczoraj nam przedstawione, wykazuje znów, że jeżeli nie zostanie nadwyżka, to przecież w najgorszym razie byśmy tylko te fundusze zużyli, ale nigdy ich nie przekroczyli.

Nie będę się tu wdawał w ocenę tego, czy to lub owo obliczenie jest trafnem, albowiem dochodzę do tej samej konkluzyi, co p. Leo, że stawianie horoskopów budżetowych na długi szereg lat naprzód jest często zawodne, albowiem to życie społeczne wartką i szeroką płynie falą, nie da się ująć w żadne groble i tamy, a tem bardziej w formuły matematyczne lub też w rubryki budżetowe.

Ale też dlatego i właściwie może dlatego mam obowiązek zwrócić uwagę, że wszystkie nasze przyszłe budżetowania powinne być z wielką ostrożnością redagowane i przedstawiane.

W tej mierze zgadzam się zupełnie ze słusznem zdaniem p. Czaykowskiego, tak wymownie onegdaj rozlicznymi przykładami ilustrowanem zdaniem tem, że gdyby te końce w tych przyszłych budżetach się nie schodziły, gdybyśmy nasze wydatki do dochodów ściśle nie stosowali, to musiałaby nastąpić katastrofa finansowa, a za taką katastrofą iść zwykła katastrofa społeczna a w dalszem następstwie i polityczna.

Toteż trzeba sobie raz tę kwestyę postawić jasno, i to zrozumieć, że my prócz tych źródeł, jakie właśnie z tej powyżej wspomnianej ustawy pozyskujemy, żadnych innych w następnem 15-leciu zdobyć nie możemy i nie zdobędziemy.

I to nietylko my jesteśmy w tem położeniu, są w niem i wszystkie kraje Przedlitawii.

Stąd też wyłoniła się myśl wspólnej kollektywnej akcyi, która znalazła wyraz w zjeździe, w konferencyi delegatów Wydziałów krajowych, jaka tego roku w styczniu za inicyatywą Wydziału morawskiego na zaproszenie Wydziału niższo-austryackiego we Wiedniu miała miejsce.

Myśmy wzięli w tej konferencyi udział, choć z góry zastrzegliśmy się, że uchwały tam zapadłe nas wiązać nie mogą, bo wychodzimy z tego przekonania, iż nas wiązać mogą jedynie polecenia z tej Wysokiej Izby wychodzące.

Na zjeździe tym omawiane były rozmaite projekty, mniej lub więcej poważne.

Do tych mniej poważnych zaliczyłbym wszystkie projekty podatków luksusowych, które minimalnyby przyniosły dochód, już nie w tak ubogim kraju, jak nasz, ale nawet i w Niższej Austryi, która jest siedzibą największych naszych austryackich bogaczy.

Do takichże samych projektów zaliczyć należy i projekty, odnoszące się do poboru opłat od koncertów, widowisk i przedstawień teatralnych, które również dałyby tylko minimalny dochód, który z reguły tylko czynnikom lokalnym pozostawićby należało.

Jeżeli był jakiś poważniejszy projekt, to był nim projekt morawski przekazania wszystkich podatków realnych krajowi a podat-

ków osobistych i znaczniejszej części konsumcyjnych państwu.

Myśmy się przeciw temu projektowi oświadczyli a to z tego powodu, że podatki realne są podatkami stałymi, nie mają tej elastyczności, jaka jest potrzebna wobec naszego, w ciągłej ekspancyi znajdującego się budżetu i już w zbyt krótkim czasie znaleźlibyśmysię tam, gdzie dziś stoimy, to znaczy wyczerpać, byśmy musieli to maksimum, jakie dziś państwo z tych podatków pobiera.

I o tem trzeba jeszcze pamiętać, że te podatki realne a szczególnie podatki domowe domagają się gwałtownie reformy i skoroby tylko się dostały w ręce nasze, musielibyśmy natychmiast przystąpić do ich reformy a więc znacznego ich obniżenia.

Wobec tego konferencya do żadnych nie doprowadziła rezultatów.

A okoliczność ta, że my w ostatnich 15 latach o żadnych nowych dochodach myśleć nie możemy, stwarza konieczność ciągłego nawoływania tych wszystkich czynników, które biorą udział i wpływają na nasze budżetowanie do ciągłej oszczędności i przezorności.

Za takie czynniki miarodajne uważam trzy, mianowicie w pierwszym rzędzie nasz Wydział krajowy.

On to bowiem układa preliminarz budżetu, on stawia panom tę platformę, na której cała dalsza akcya budżetowa się obraca, on też zakreśla te ramy w granicach, których jego zadaniem obracać winna się cała gospodarka krajowa.

Otóż w tej mierze mogę zapewnić Panów, że jak długo Wydział krajowy urzęduje i da Bóg, jeszcze długo urzędować będzie pod obecnem kierownictwem, równowaga między dochodami a wydatkami zwichnięta nie zostanie.

(*Brawa*).

I tu muszę odpowiedzieć Szanownemu posłowi Rotterowi, że te uwagi, jakie onegdaj wypowiedział, mają już od szeregu lat zastosowanie w przedkładanych przez Wydział krajowy preliminarzach.

Bo oto w tych preliminarzach znajdzie Szanowny Poseł w tych pierwszych dwóch przegródkach wiele miejsc pustych, które były tamtego roku zapełnione.

I to jest dowodem, że Wydział krajowy każdą poszczególną pozycyę poddaje dokładnej rewizyi i jakkolwiek umieszczoną była w zeszłym roku, skoro przychodzi do przekonania, że dalsze popieranie jej jest zbyteczne, tej pozycyi nie uwzględnia.

Obraz ten zmienia się jednak, skoro wchodzi w grę drugi czynnik miarodajny t. j. komisya budżetowa.

I tu spostrzeże szanowny poseł Rotter, że wnet znikają te rubryki puste, a zapełniają się cyframi, które w roku bieżącym kwotą poważną, bo wynoszącą 650.000 koron o którą komisya budżetowa nasz preliminarz podwyższyła.

Wprawdzie komisya budżetowa znajduje się w trudniejszem od Wydziału położeniu, bo działa pod presyą nagłości chwili, a czasem i pod presyą próśb kolegów posłów, z których każdy ma swoją specyalną pozycyjkę i radby ją mieć w budżecie umieszczoną.

Stosuję tedy apel do tych przyszłych komisyj budżetowych, ażeby one również tylko zasadą przezorności i oszczędności się kierowały i jeżeli wstawią już jakąś pozycyę o której pożyteczności może i Wydział krajowy był przekonany, ale do postawienia której ramy budżetowe mu nie pozwalały, niechby więc komisye te pamiętały — że w takim razie biorą za nie i całą odpowiedzialność.

Jes jeszcze trzeci miarodajny czynnik a mianowicie opinia publiczna i jej organ — prasa. Ona to wytwarza ten nastrój w Izbie podczas trwania Sejmu, ona go wytwarza i po za nim przez rok cały, bo podnosi i omawia kwestye, wpływ wywierające także i na budżet.

Stąd apel do niej, aby w przysłości tylko te kwestye podnosiła i popierała, które w budżecie krajowym wyraz swój znaleźć mogą — a gasiła wszystkie te nadzieje, które z powodu szczupłości funduszów miejsca tam uzyskać nie zdołają.

Jdżeli więc te trzy czynniki razem pójdą zgodnie i ręka w rękę, to możemy być pewni, że unikniemy wszelkich złudzeń budżetowych, za któremi idą zawsze rozczarowania i to najfatalniejsze, bo rozczarowania zamknięć rachunkowych.

Jożeli tą drogą pójdziemy, zdołamy coś oszczędzić nawet i z fnnduszu, jaki się w dyrekcyi propinacyjnej gromadzi i zdołamy także zaoszczędzać stale i z dochodów w przyszłem 15-leciu i w ten jedynie sposób dojdziemy wreszcie także i do tego upragnionego przez nas wszystkich celu, którym jest trwałe i wydatne podwyższenie płac naszych nauczycieli ludowych.

(*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoki Sejmie!

Kto bierze udział w życiu publicznem, obserwuje potrzeby i braki w ustroju naszym, naturalną jest rzeczą, że korzysta ze sposobności, jaką daje debata budżetowa, ażeby wypowiedzieć przed Wysoką Izbą, tą najwyższą naszą magistraturą, swoje spostrzeżenia, rady i żale.

Proszę się nie przestraszyć.

Mimo tej zapowiedzi nie będę zabierał zbyt wiele czasu Wysokiej Izbie, nie będę się wdawał w szczegóły, to pozostawiam dyskusyi nad poszczególnemi rubrykami.

Tembardziej bedę ostrożnym, bo sam już doświadczyłem podczas obecnej sesyi, że byłem 3 razy zapisany do głosu i wskutek zamknięcia dyskusyi nie przyszedłem do głosu.

Przy tej sposobności pozwolę sobie wyrazić żal, jaki żywię do p. Stapińskiego. Zdaje mi się, że nie przesadzę, jeśli powiem, że p. Stapiński jedną trzecią część czasu, przeznaczonego na obrady Wysokiej Izbie, zabiera dla siebie.

Przecież p. Stapiński z pewnością życzyłby sobie, ażeby w tej Wysokiej Izbie było więcej podobnych jemu; a cóżby się stało z obradami naszemi, gdyby tylko czterech było tak wymownych jak p. Stapiński, posłów?

Czy dla nas pozostałby jeszcze czas na obrady?

A kto najwięcej narzeka na to, że nie zostają załatwione sprawy i że nie przychodzą pod obrady wnioski?

Zdaje mi się, że także p. Stapiński te żale wywodzi.

Czyż my nie powinniśmy się na to bardziej uskarżać, którzy musimy słuchać tyle godzin wywodów p. Stapińskiego przy każdej sprawie.

(P. hr. **Piniński**. Całkiem słusznie).

W tym roku nie mogłem jeszcze obliczyć, ile razy p. Stapiński przemawiał, ale z przeszłego roku mam daty.

Szanowny poseł zabierał 80 razy głos, nawet p. Stojałowski ledwie do połowy tej cyfry doszedł.

(*Wesołość*!)

Tyle o p. Stapińskim, do którego zwracam się z prośbą, by także innym zostawił czas do przemawiania w Izbie.

Teraz co do posłów, którzy przemawiali tu, tak p. Bohaczewski przy rozprawie szkolnej, jak i p. Stapiński przy rozprawie budżetowej, tyle dali tematów, nie powiem do polemiki, tylko do sprostowań, że musiałbym zabrać wiele czasu do odparcia tych zarzutów, które dotknęły większości i poszczególnych posłów i ustroju naszego autonomicznego rad i wydziałów powiatowych i rady szkolnej krajowej, a najwięcej może szlachty i obszarników.

Dlatego odmówię sobie tej satysfakcyi i nie będę odpowiadał i prostował.

Trze aby bardzo dużo faktów znanych i nowych cytować na odparcie tych zarzutów, które zdaje mi się, po większej części źródło swoje mają w kronikach »Hajdamaków«, »Diła«, lub »Przyjaciela ludu«.

Zdaje mi się, że ci panowie sami są o tem przekonani, że te źródła nie są dość pewne, ażeby je należało z taką stanowczością w tej Izbie podnieść.

Natomiast pozwolę sobie kilka uwag powiedzieć o przemówieniu p. Korola.

P. Korol zarzucił większości, Polakom, zarzucił obywatelstwu, że stara się utrzymać ten lud w nędzy, że we wszystkiem się wysila, ażeby uczynić z tego ludu wydatny materyał do wyboru, że wszelkie usiłowania obywatelstwa wiejskiego są skierowane na to, ażeby nędza tego ludu trwała dalej.

Zdaje mi się, że p. Korol nie jest przekonany o słuszności tych twierdzeń.

(*Głosy*: Bardzo słusznie).

Mogę tutaj powiedzieć, że niedawno mieliśmy przykłady przy uzupełniających wyborach, które dowodzą nieprawdziwości tych argumentów, często tu przytaczanych, że prawo mienić się zastępcami ludu, a zwłaszcza ruskiego, ma tylko tych kilka posłów Rusinów, inni zaś nie, i że my, jeśli mandaty pozyskujemy, to tylko tą drogą i tym sposobem, jak to p. Korol podał.

Niech szanowny p. Korol zważy, czy taki poseł wybrany przy uzupełniającym wyborze w okręgu złoczowskim z kuryi IV. p. Kazimierz Obertyński nie zasłużył sobie na zaufanie ludu.

Czy pracował przez całe życie w ten sposób, jak p. Korol tu podniósł,

(*Głosy*: Bardzo słusznie!)

czy nie używał wszystkich sił swoich, aby pozyskać i zaskarbić sobie serca i wdzięczność ludu; on swych lasów nie używał na to, by lud utrzymać w nędzy, ale przy każdej pogorzeli z daleka zjeżdzającym się lu-

dziom dostarczał materyału na odbudowanie się.

I stąd to pochodzi, to powód, jak wypadł wybór w tym powiecie?

Oto wybrano Polaka w okręgu wyborczym, gdzie jest znaczna większość Rusinów, większością $^4/_5$ głosów.

I czy p. Korol będzie twierdził, że to stało się w sposób niegodny uczciwego człowieka.

Zdaje mi się, że nie!

Kontrkandydat nie miał tych kwalifikacyi i dlatego tak Polacy, jak i Rusini chcieli mieć zastępcą swoim i posłem p. Kazimierza Obertyńskiego.

Był niedawno wybór uzupełniający z V. kuryi w powiecie stanisławowskim. Tam jako kandydat stanął człowiek spokojny, skromny ale wielkiej zacności, o którym powszechnie mówiono, że go prawie nie znają.

Tymczasem okazało się inaczej.

Był sędzią w 3 powiatach tego okręgu w Buczaczu, w Tłumaczu i w Haliczu i wszędzie cieszył się uznaniem ludności, tak polskiej, jak i ruskiej. I gdy podniesiono kandydaturę tego człowieka, choć skromnego, ale zacnego, wszyscy mu byli przychylni, tak że potrafił zwyciężyć kandydata, nie przeczę bardzo znakomitego, Rusina p. Dr. Okuniewskiego.

I mimo, że p. Okuniewski jest Rusinem p. Wierzchowski otrzymał około 150 głosów więcej aniżeli jego kontrkandydat.

To jest dowodem, że i Polak może pozyskać zaufanie Rusinów, i że twierdzenie, że tylko na tamtych ławkach siedzą reprezentanci ludu ruskiego, nie jest zupełnie słuszne.

Bo czyż i my nie mamy prawa i czy faktycznie tak nie jest, być zastępcami ludu ruskiego?

To podnoszę dlatego, bo często wychodzi się z niesłusznej zasady, że tylko tych kilku posłów ruskich reprezentuje ieteresa ludu ruskiego, i że z tego powodu panuje gorycz i szukanie za powodem, dlaczego Sejm tak się kształtuje.

Ale proszę zauważyć, że ludzie, którzy pracują dla dobra ludu czy polskiego, czy ruskiego muszą zyskać sobie jego zaufanie czy są Polakami, czy też Rusinami, i dlatego tu w Sejmie Polak dobrze zastępuje Rusinów a tak samo i Rusin powinien o tem pamiętać, że nie wychodzi z okręgu, gdzie mieszkają wyłącznie tylko Rusini, ale gdzie mieszkają także i Polacy, nie powinien tak nieprzychylnie odzywać się, gdy na porządek dzienny przychodzi sprawa polska, Wawel.

Przepraszam, że trochę dłużej zabrałem czasu, ale zdaje mi się, że na odparcie tego co tu było podnoszonem, należało tę sprawę przedstawić dokładnie Wysokiej Izbie tak, jak się ona faktycznie przedstawia.

A teraz w kilku słowach przedstawię swoje zapatrywanie na gospodarkę finansową kraju.

Jestem gospodarzem tylko u siebie w gminach i w powiecie i wiem dobrze, że zasady skarbowości państwowej lub krajowej nie są takie, jak te, na które się z bliska przypatruję jednakże wiem, że są niezawodnie niektóre punkta styczne, analogiczne, a nawet w niektórych wypadkach — powiem całkiem zgodne i identyczne.

Otóż dlatego myślę, że przedstawione nam tu zasady w budżecie przed nami leżącym nie są dość przezorne.

Zasada, ażeby to, co w przyszłości ma nam przypaść, już dziś wstawiać w rubrykę dochodów, już dziś tem rozporządzać i tak układać budżet, aby ten budżet na szereg lat był związany z tem, co dopiero przyszli gospodarze kraju mają otrzymać, nie jest zdaje mi się odpowiednią. Ten sposób budżetowania jest według mnie nieodpowiedni.

(P. **Piniński**: Bardzo słusznie).

Bo cóż się wtedy dzieje?

Wydatków nie mierzymy według naszych sił finansowych, lecz trudzimy się przyszłością i nie pamiętamy o tem, czy nas stać będzie w przyszłości na to, czegobyśmy sobie życzyli.

Proszę Panów wedle stawu grobla!

Tymczasem wykazujemy dochody, których jeszcze nie mamy, z tego rosną ciągle apetyty, mnożą się pragnienia wśród ludności, których uspokoić nie będziemy w stanie.

Otóż zdaje mi się, że daleko zdrowszą byłoby rzeczą powiedzieć społeczeństwu i krajowi: „Skoro chcecie większych wydatków musicie więcej płacić musicie panowie większe dodatki do podatków“.

Wierzcie mi Panowie, że to byłoby hamulcem na daleko idące życzenia nie stojące w stosunku do naszej możności ekonomicznej.

Tembardziej muszę tę rzecz podnieść, że cyfry wykazane nam w budżecie idą na wydatki przeważnie bieżące, a nie na inwestycye i melioracye, któreby się przyczynić mogły do podniesienia siły podatkowej w kraju.

I na te wydatki bieżące przeznaczać te dochody, które dopiero w przyszłości wpłynąć mają, jest zdaje mi się rzeczą niesłuszną.

Ale może mi ktoś zarzucić: „Z próżnego nie naleje“!

A no trudno, trzeba wyszukać nowe dochody, których teraz nie ma. Jeżeli społeczeństwo żąda większych wydatków, to trzeba mu koniecznie powiedzieć: „W takim razie musisz więcej zapłacić“.

(P. **Pinliński**: Bardzo słusznie).

Nie zapoznaję zupełnie trudnego położenia w naszym kraju i zasług wielkich, o jakich mówił tu p. Jahl, nie zapoznoję, że uzyskaliśmy dla przyszłości znaczne dochody, owszem wiem dobrze, że centralne władze starały się pochłonąć wszystko, co tylko kraj wydać może, wiem, że władze centralne, rzucają nam, że użyję tu wyrazu trywialnego, tylko ochłapy, które nie mogą wystarczyć na zaspokojenie naszych potrzeb kulturnych i ekonomicznych, wiem, że ten moloch wszystko połknął i z pewnością byłby się starał jeszcze więcej zabrać, gdyby nie usiłowania ludzi energii i siły, a tymczasem wiele spraw krajowych daremnie czeka na załatwienie.

Ale czy nie dałoby się uzyskać z innych źródeł np, z budżetu wojskowego. Budże ten jest stanowczo za wysoki do naszych sił.

Nie jest moją rzeczą ściśle obliczyć, ileby się dało oszczędzić, ale jestem zdania że oszczędzić dałoby się wiele, i że z tych oszczędności wiele mogłoby przypaść krajom na spełnienie ich zadań i potrzeb.

A przytem czyż nie widzimy, że mimo tych ofiar z naszej strony, państwo nie spełnia należycie swoich zadań wobec nas?

Ileż to razy upominamy się o brać naszą w sąsiedniem państwie z powodu brutalnego postępowania z nimi, wydalania bez powodu?

I czy upomnienia idą wówczas stanowcze i energiczne z ministerstwa spraw zagranicznych.

Albo kiedy się dzieją gwałty i napady na granicy straży granicznych, czy dość energicznie upomina się rząd o te krzywdy ludności granicznej.

A ileż to razy Wysoki Sejm uchwalił rezolucye do Rządu co do stawiania budynków szkolnych, co do pomnożenia urzędów, geometrów, co do mnożenia sądów itd. które nie mogą się doczekać spełnienia?

Taka nawet drobna rzecz, niewymagająca wielkich kosztów, jak utworzenie składnicy pocztowej, nie może znaleść dodatniego załatwienia mimo, że dyrekcya poczt uzna za rzecz potrzebną. Bo jak się to dzieje w takim wypadku?

Najpierw musi iść rezolucya do ministerstwa handlu, tam sprawa musi się odleżeć kilka miesięcy, potem idzie sprawozdanie do ministerstwa finansów, a dopiero po długim czasie sprawa zostaje w ten sposób załatwioną, że jakkolwiek potrzeba składnicy jest uzasadnioną — przecież nie może być utworzoną, bo nie ma na to środków.

I wtedy sprawa wraca retour tą samą drogą do Dyrekcyi poczt.

Żeby choć odmowa nastąpiła szybko!

Ale na to trzeba czekać miesiącami, musi być przy tem mnóstwo pisaniny, aby przyszła taka odmowna rezolucya.

Drobna to rzecz, ale to dokucza obywatelom. Wobec takich rzeczy, wobec takiego postępowania autonomia stoi bezradnie.

Jak już powiedziałem, bardzo wysoko cenię nasze magistratury w kraju naszym ale zachłanność naszych władz centralnych jest tak wielką, że nie potrafimy uzyskać od nich środków na pokrycie naszych potrzeb koniecznych.

A i to zaznaczyć muszę, że ten fundusz, który składać będziemy, nie jest wcale darowany, ale my go sami z wysileniem tylko złożymy.

Jeżeli o rezolucyach mówię, nie mogę pominąć uchwały Wysokiego Sejmu w sprawie gimnazyum w Brodach. Dlaczego ta sprawa dotąd nie została załatwioną?

Wprawdzie słyszeliśmy jakieś tam powody, że trzeba było odsyłać sprawę do Rady szkolnej krajowej, że gmina musiała coś uzupełniać, i t. d. i t. d. ale to był tylko zwykły szyber i właściwie nie wiem, dlaczego ta sprawa nie została przedłożoną do sankcyi, skoro zapadła uchwała sejmowa.

Mówiąc o finansach kraju przypomnę także jedną sprawę, której domagają się powszechnie w kraju t. j. zniesienia rogatek.

Jeżeli komisya budżetowa o przyszłości myśli, i o tem co przypadnie w dochodach, to nie powinna zapominać i o tym wydatku, który Wysoki Sejm w najbliższej przyszłości będzie musiał załatwić.

Proszę Panów! Wiem że budżet jest i powinien być wyrazem usiłowań i dążeń społeczeństwa i kraju, ale zarazem oznaką jego siły kulturalnej, jego usiłowań do rozbudzenia życia tak pod względem ekonomicznym, jak intellektualnym. Otóż chciałbym, aby ten budżet opierał się na zdrowych podstawach, aby nie łudził tem, co przypaść nam ma w przyszłości, lecz aby zasadzał się na sile ekonomicznej, jakiej kraj podołać może.

Nie będę tu podnosił, rozbierał mylnego zestawienia, jakie spostrzegłem w przedłożonym budżecie. W każdym razie jest to tylko porównawcze zestawienie, tembardziej, że rzeczywistość w trochę różowszem świetle przedstawia nasze horoskopy na przyszłość. Jednę rzecz chcę tylko tu zaznaczyć.

Budżet układa komisya budżetowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym i innemi komisyami, ale mam przekonanie, że Sejm, w granicach nam przedłożonych przez komisyę budżetową, ile możności ma prawo, i powinien korygować o ile uzna za potrzebne.

Przecież petycye, wnioski, uchwały komisyi różnych, wszystko to wpłynąć może na potrzebę niektórych zmian. — Jednak o szczegółach chcę mówić dopiero przy poszczególnych rubrykach budżetowych.

Szanowni Panowie! Kończąc przemówienie moje w tej ogólnej rozprawie, zaznaczę jeszcze, że obrady tego Sejmu odbywały się w szczególnym, niezwykłym nastroju, który ma źródło nie tyle w sprawach nam przedłożonych, ale pochodzi ztamtąd, gdzie każdej chwili myśl nasza odbiega, od naszych braci z zakordonu, budząc naprzemian uczucia nadziei, to znów smutku i boleści.

Miejmy nadzieję, i ufajmy, że gdy wytrwali wiek cały, a mimo ucisku wzrośli i spotężnieli, że Bóg użyczy im jeszcze i w tej ciężkiej dobie wytrwałości, siły i roztropności, a po tych ofiarach nagrodzi ich wolnością

(Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. ks. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoka Izbo!

Jest przyjętem w życiu parlamentarnem, że przy debacie generalnej nad budżetem toczy się dyskusya polityczna i że przy tejże, stronnictwa zaznaczają swoje polityczne zasady. — Dotyczy to tem więcej klubu, który dopiero co został zawiązany i nie miał jeszcze sposobności zaznaczyć swoich zasad, których w tej Wysokiej Izbie trzymać się będzie.

Jak sama nazwa „centrum ludowe“ wskazuje, grupa nasza stać będzie w pośrodku pomiędzy prawicą a lewicą. Nie nachyla się ani na tę, ani na ową stronę, nie sympatyzuje a priori ani z prawą, ani lewą stroną, tej Wysokiej Izby, słowem zachowuje sobie w całem tego słowa znaczeniu politykę wolnej ręki; gdyż znachodzą się punkta styczne, które ją łączą i z prawą, i z lewą stroną tej Wysokiej Izby. — W konsekwencyi tego stanowiska naszego politycznego, popierać będziemy naszymi, głosami i naszym wpływem politycznym wszystkie wnioski, wszystkie poprawki, słowem wszystko, co tylko dobra kraju i społeczeństwa będzie dotyczyć, nie bacząc na to wcale, z której strony one pochodzą, czy z prawej, czy z lewej strony tej Wysokiej Izby.

Na szczególną jednak podporę i opiekę naszą liczyć może biedny stan włościański i klasa robotnicza, a to dlatego, ponieważ te stany są biedne, ponieważ mało mają, ponieważ nędza i ubóstwo są ich stałym towarzyszem, ponieważ wreszcie same rady sobie dać nie mogą.

Toteż normą postępowania naszego będą stale słowa wielkiego papieża Leona XIII, wypowiedziane w Encyklice „Rerum novarum“: „Praeprimis egenorum et pauperum habenda est ratio: nam divites, propriis septi praesidiis, minus egent tutella publica“.

To znaczy, w wolnem tłómaczeniu: Przedewszystkiem należy mieć wzgląd na biednych i maluczkich, gdyż zamożniejsi opancerzeni niejako własnemi bogactwami, i wpływami, mniej potrzebują opieki rządu i ustawodawstwa, niż biedni.

Te słowa będą naszą gwiazdą przewodnią.

Zasadami w tych słowach wyrażonemi kierować się będziemy stale i za nic w świecie z tego stanowiska nie zejdziemy. To przyrzekamy tu uroczyście, tak nam Panie Boże dopomóż!

To też ze wstrętem i pogardą przechodzimy do porządku dziennego nad podłemi oszczerstwami pism i ludzi, którzy w złości swej nas przedstawiają jako wrogów ludu, jako partyę lokajską.

(P. **Stapiński.** Naturalnie).

Ci panowie tak się przyzwyczaili do służby już u socyalno-demokratów, już to

u żydów, że pojąć nie mogą, jak może być jakaś partya, któraby się bez służby obeszła. Zresztą da się tu zastosować niemieckie przysłowie: »Wie der Schelm ist, so denkt er.«

(P. **Stapiński.** Właśnie do siebie proszę zastosować).

A jest jeszcze jedno przysłowie, które mówi o jednej potrawie, którą tu w bufecie podają, a którego nie chcę w tej Wysokiej Izbie cytować, bo jest za trywialne. Zresztą ubliżyłbym sobie i kolegom, gdybym na podobne kalumnie odpowiadał.

Polityka nienawiści, oszczerstw i kalumni będzie nam zawsze obcą, za przykładem p. Stapińskiego, na pańskie czaszki apetyty mieć nie będziemy, bo na fundamencie nienawiści jeszcze nikt nic dobrego nie zbudował, ale z drugiej strony, nie myślimy służyć nikomu, tylko interesom ludu włościańskiego i robotniczego.

Może się p. Stapiński śmiać ile mu się podoba, śmiech to naprawdę, jakby za pokutę.

Spodziewamy się, że znajdziemy poparcie skuteczne w tej Wysokiej Izbie, a szczególnie u większości sejmowej, i do niej się przedewszystkiem tu zwracamy. Nie długo siedzę w tej Wysokiej Izbie, ale kilkunastodniowa obserwacya przekonała mnie, że większość ta nie tylko jest wszechpotężną, ale i bezwzględną.

To co dawniej czytałem i o czem słyszałem, że mianowicie nad wnioskami posłów przechodzi się prawie stale do porządku dziennego, że uchwały ustaw, mających na celu dobro ludu, jak ustawa łowiecka, drogowa i inne odkłada się ad calendas graecas; że na nasze interpelacye odpowiada się bardzo rzadko i to tylko tak, ut aliquid fecisse videatur. To wszystko — przekonałem się — jest smutną prawdą. Spodziewam się atoli, że tak dalej nie będzie, że Panowie przecież także zechcą uwzględniać potrzeby ludu i choćbyśmy tu przychodzili dość często z wnioskami i poprawkami, to musicie mieć pewne wyrozumienie, bo za wiele zaniedbań ciąży na tej Wysokiej Izbie wobec ludu, trzeba więc będzie w przyspieszonem nieco tempie pracować.

Gdybyśmy się zaś mieli — czego się nie spodziewam — zawieść w naszych nadziejach, to nie dziwcie się Panowie, jeśli ten środek, to centrum nachyli się na lewo i wogóle będzie musiało wyciągnąć z tego konsekwencye polityczne.

Nie przeczę bynajmniej, że od pewnego czasu nastąpiło pod tym względem pewne polepszenie. Co uprawnia mnie do nadziei, że Panowie potrzeby ludu uwzględniać będziecie!

Jakkolwiek jednak będziemy zawsze za uwzględnieniem najszerszem warstw włościańskich i robotniczych, to jednak nigdy nie pójdziemy na lep frazesów i haseł, które się rzuca z całą świadomością, że nigdy zrealizowane nie będą. Nie pójdziemy też śladem tych, którzy za zadanie sobie wzięli szerzyć nienawiść, przekręcać wszystko i odmawiać Wys. Izbie nawet tych zasług, które rzeczywiście dla ludu włościańskiego położyła, nie pójdziemy śladem tych, którzy nawet najkorzystniejsze dla ludu ustawy przedstawiają w świetle najczarniejszem. (*Brawa*). Takie postępowanie piętnujemy jako niesumienne i brzydzimy się niem z całej duszy; gdyż jedynym tegoż celem jest utrzymywać lud w ciągłej gorączce nienawiści i niezadowoleniu, aby — w mętnej wodzie ryby łowić,

(P. **Stapiński.** — „i paść się!«).

Wielki nasz patryota i kapłan, Hieronim Kajsiewicz, pisze w jednem ze swoich dzieł te słowa: »O wsi polska, trójjedyna! Z chatą, kościołem i dworem; o jakżeś szczęśliwa, jeśli Anioł pokoju nad tobą roztoczy swe skrzydła!„

Niestety, ciągłem jątrzeniem doprowadzono do tego, że z wielu wiosek Anioł pokoju uleciał w nieznane regiony, że rzucono zarzewie niezgody i nienawiści pomiędzy chatę, kościół i dwór.

Nie przeczę wcale, że wiele popełniono błędów ze strony posiadaczy większej własności ziemskiej; nie przeczę nawet, że wielu kapłanów w źle pojętej gorliwości poczyniło fałszywe kroki.

Ale czyż godzi się pojedyncze błędy pojedynczych osób generalizować i rzucać kalumnie na wszystkie osoby i instytucye, które przecież nie aniołami, ale ludźmi się posługują?

I do czegoż doprowadzono tem generalizowaniem?

Oto do tego, że wszystkich kapłanów, którzy przecież przeważnie z wiejskiej strzechy pochodzą, przedstawia się jako wrogów ludu; co gorsza, że osłabiono wiarę w ludzie i przywiązanie jego do kościoła.

Trudno bowiem wymagać, żeby lud ten, wobec którego lży się ciągle sługi kościoła, nie zachwiał się wreszcie w swem przywiązaniu do kościoła i w wierze.

A jest to wielkiem nieszczęściem nawet ze stanowiska, jakie zaznaczył onegdaj p. Stapiński.

Każdy bowiem człowiek potrzebuje pociech religijnych, jak to przyznał sam p. Stapiński.

Człowiek zamożny znajduje może inne dystrakcye w swych cierpieniach, lud jednak ubogi, biedny, rzeczywiście nie ma innej pociechy, jak tylko religijną.

(*Głosy*: „Tak jest“!

Jak mu się to odbierze, to mu się wszystko odebrało.

Dlatego Chrystus Pan nakazał szczególnie ubogim opowiadać Ewangielię.

Ziemia nie jest rajem; i gdyby nawet wszystkie postulaty stronnictwa ludowego i socyalnej demokracyi miały się ziścić, to tyle jeszcze pozostanie cierpień rozmaitych na tym padole płaczu, że na nie koniecznie trzeba będzie pewnej pociechy: pozostaną przecież cierpienia fizyczne, jak boleści ciała, choroby, głód i t. d., pozostaną duchowe, jak n. p. zmartwienia rodzinne, strata drogich osób i t. d.

(*Głosy*: „Bardzo słusznie!“)

Pozostaną wreszcie (czego się zagłuszyć nie da) — wyrzuty sumienia.

Ludzie, którzy nie mają wiary, popadają w rozpacz i w końcu odbierają sobie życie. Kto lud kocha, nie będzie mu tego życzył.

I dlatego pragniemy utrzymać go w tej świętej wierzę, bo ona jedna zdolną jest przynieść mu ukojenie.

Sam p. Stapiński przyznał, że to jest jedyna pociecha dla ludu. I gdy on przedwczoraj, w godzinie duchów, w tonie elegijnym i z pewną emfazą zapytał: „Co ma uczynić lud, jak mu się tę ostatnią pociechę, płynącą z modlitwy i z łask Sakramentalnych odbierze?“ — to prawdziwie przyszły mi na myśl słowa: Gracchi de seditione quaerentes!

(*Wesołość*).

Więc Pan, Panie Kolego Stapiński, przyznajesz, że to jest jedyna pociecha dla ludu i pytasz się co on ma robić, skoro mu się ją odbiera?

Ja odpowiem na to pytanie: niech lud nie słucha podszeptów p. Stapińskiego, niech nie czyta jego pism, — a wtenczas wróci spokój w jego duszę!

(*Huczne brawa i oklaski*).

Wtedy nikt mu nie będzie odbierał pociech religijnych, bo tylko Pan i pisma Pańskie mu tę pociechę, jedyną pociechę odbierają.

Dziś lud, który z Tobą ma styczność już nie modli się tak gorliwie jak dawniej, nie śpiewa jakeś ślicznie to powiedział: „Pod Twoją obronę“ z tą rzewnością, jak dawniej; dziś, gdzie tylko Ty przyjdziesz do jakiej wsi, tam to wszystko zaraz ustaje, i traci lud tę jedyną pociechę.

(P. **Stapiński**. Lud się Was pozbędzie, zapłaci wprawdzie goryczą, ale spokój odzyska“).

Mnie żal tego ludu, gdy widzę, jak zdala się trzymać musi od konfesyonału i pociech religijnych, gdy to widzę, żałuję go i nieraz modlę się, mówiąc te słowa: „Ależ o Panie oni nie winni! Ty rękę karaj nie ślepy miecz!“ (P. **Stapiński**: Tak, rękę! rękę!)

Nie, nie Panie! nie karz jej, bo za ciężka byłaby kara, wszak Ty powiedziałeś. „Jeśliby kto zgorszył jednego z tych małych którzy we mnie wierzą, lepiejby mu było, by mu uwiązano kamień młyński u szyi i pogrążono w głębokościach morskich“. Więc nie karz ich Panie, Ty nie chcesz śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył.

Centrum, złożone z demokracyi katolicko-ludowej i chrześcijańsko-społecznej, będzie stało na stanowisku prawdziwie katolickiem, to jest będzie w rzeczach wiary, moralności kościelnej, stało przy tych, którym Pan Jezus oddał rządy Kościoła, tj. przy biskupach swoich.

To są ogólne zasady, któremi centrum ludowe kierować się zamierza, a więc: obrona ludu włościańskiego i klasy robotniczej, tudzież wytrwałe stanie pod sztandarem religii i kościoła.

Trudno dziś sprecyzować stanowisko tego centrum wobec pojedynczych kwestyi w Sejmie; są jednak sprawy, co do których stanowisko nasze już dziś zaznaczyć należy, gdyż stoją na porządku dziennym, a do tych należy reforma wyborcza. Ponieważ mowca nasz dokładnie określi stanowisko, jakie w tej sprawie zajmujemy, więc ja ograniczę się tylko do kilku uwag zasadniczych. Otóż jesteśmy za rozszerzeniem prawa wyborczego w kuryi miejskiej i wiejskiej przez obniżenie cenzusu i to tak dalece, żeby ci, którzy bodaj najmniejszy podatek w gminie opłacają, mieli także prawo wyborcze.

Jesteśmy dalej za pomnożeniem mandatów z kuryi miast, ale nie w takiej ilości,

jaką proponuje wniosek miejszości komisyi administracyjnej, która zdaje mi się, jest samolubna.

Jakkolwiek jestem sam posłem z miasta, wyraźnie przecież powiedzieć muszę, że pomnożenie mandatów z kuryi miejskiej o 14 i z Izb handlowych, co się równa prawie zupełnie miastom, o 5 mandatów, a przyzna ie tylko 5 mandatów kuryi włościańskiej, byłoby niesprawiedliwą dysproporcyą i musiałoby wywołać koniecznie pewne naprężenie między miastami i wsiami a interesa włościan na tem bezwzględnie ucierpiećby musiały. — Jesteśmy wreszcie za tem, żeby w V kuryi stworzono także pewną część mandatów dla tych, którzy gdzieindziej prawa wyborczego nie mają. Resztę — jak powiedziałem — nasz mowca przy debacie nad reformą wyborczą wyłuszczy.

Wreszcie jesteśmy za tem, żeby sprawę reformy wyborczej zasadniczo już teraz w Sejmie załatwić, to znaczy, żeby nie odsyłać wniosku do Wydziału krajowego bez wskazówek, lecz wskazano główne zasady, których Wydział krajowy ma się trzymać, a to dla tego, by nastąpiło raz uspokojenie umysłów, ustąpi roznamiętnienie, które tak szkodliwie na życiu społecznem i na stosunkach ekonomicznych się odbija i może raz już skończą się, te uliczne demonstracye, które nietylko utrzymują demonstrantów w gorączce, ale działają zaraźliwie na innych.

My zaś jasno mówimy: demonstracye uliczne potępiamy a szczególnie ubolewamy bardzo, jeżeli w tych demonstracyach udział bierze młodzież.

My zanadto kochamy młodzież, żebyśmy mogli obojętnem patrzeć okiem, jak stronnictwa przewrotu nadużywają młodzieży, bez jej wiedzy nawet, do swoich niecnych celów, jak pomału jad nienawiści w te serca młode się wciska, my zanadto kochamy młodzież, by nam nie było żal tej krwi niewinnie przelanej — co prawie przy każdej demonstracyi ma miejsce — my zanadto kochamy młodzież, byśmy nie mieli ubolewać nad tem, że ją się oddala od właściwego celu, to jest nauki i kształcenia się, czem przecież kiedyś najlepiej przysłuży się swojemu krajowi i narodowi.

(*Brawa*).

Za naszych czasów rozbudzaliśmy w sobie także ducha narodowego, a więc urządzaliśmy choć w zamkniętem kółku obchody narodowe, rocznicę listopadową, później styczniową, urządzaliśmy wieczorki Mickiewiczowskie, niektórzy uczyli się całych ustępów na pamięć z Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i innych, wygłaszali je potem przed kolegami, i lica nam wtenczas płonęły, serca zapalały się dla sprawy narodowej, przyrzekaliśmy żyć, a w razie potrzeby, umrzeć za ojczyznę, — ale na ulicę nie szliśmy!

Dziś inne czasy, ha! wszędzie jest postęp.

Powiedziałem szczerze, co myślę, choć wiem, że to co powiedziałem, nie jest na dzisiejsze czasy popularnem, ale tem pokazałem, że nie brak mi odwagi politycznej, który mi pewien organ zarzucił, Bóg zaś mi świadkiem, że co mówiłem, to z czystej miłości dla młodzieży.

Kończę. Nad Ojczyzną naszą czarne zbierają się chmury, zwiastuny nadchodzącej burzy. W jednej dzielnicy brutalnie za nasze własne pieniądze wykupują nam naszą ziemię, w drugiej zaświtała jutrzenka lepszej przyszłości, niestety prędko zgasła, — ufajmy, że znowu w całym blasku zajaśnieje. U nas znów waśń narodowa, waśń społeczna a gdzieniegdzie i religijna grożą ciężkimi kataklizmami. Wszyscy przeczuwamy nadchodzącą burzę, — cała nadzieja w Tym, który niegdyś burzę na morzu, skinąwszy swą prawicą, uśmierzył „i stało się uciszenie wielkie“ — ufajmy, że Ten i naszej biednej, skołatanej ojczyzny nie opuści. Powtarzajmy sobie często słowa naszej starej polskiej pieśni:

„Noc mnie okryła, biją zewsząd trwogi,
Już nie wiem, jakiej mam się trzymać drogi,
Lecz gdy Ty rzucisz na mą łódź promienie,
Swiecić mi będą nawet nocne cienie!“

(*Brawa i oklaski*!)

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wysoka Izbo!

Kiedyśmy przed rokiem z tych miejsc rozstrząsali nasze położenie polityczne, oceniali bilans naszej autonomicznej gospodarki i czynili horoskopy na najbliższą przyszłość, nie przeczuwaliśmy, że na zegarze dziejowym wybije tak rychło godzina wielkiego przełomu politycznego w sąsiedniem potężnem mocarstwie, wielkiego przełomu w losach naszego narodu, a także i w losach monarchii i państwa, w którem odcięci od wspólnego pnia narodowego i społecznego, przebyliśmy wiele ciężkich lat srogiego ucisku i niedoli, zanim zabłysła i dla nas

pogodniejsza, lepsza doba konstytucyjna i autonomiczna.

Państwo, w którem żyjemy, wstrząsa się dziś w swoich posadach dlatego, ponieważ nie umiało znaleźć wspólnego jednego łącznika dla wszystkich zrzeszonych w niem ludów i krajów, ponieważ nie umiało znaleźć dla siebie idei, nie umiało oprzeć idei państwowej na dość wczesnem i szczerem uznaniu tradycyi, samodzielności i indywidualności poszczególnych krajów i ludów, nie umiało uszanować ich ideałów i patryotyzmu.

Kiedy się dziś wali stary gmach centralistyczny i germanizacyjny, zgłaszają się znowu stróżowie i podpory dawniejszego porządku, łudząc siebie i drugich, że może przez rozbicie idei i praw narodowych, przez wywieszenie innych haseł, socyalistycznych i kosmopolitycznych, uda im się stary gmach ocalić.

W chwili tak doniosłej i przełomowej jest obowiązkiem naszym patryotycznym wszystkich stronnictw z tej i tamtej strony Izby z rozwagą, z całym spokojem ocenić nasze położenie, aby módz sprawiedliwie osądzić siebie i drugich, aby módz ukazać nowe drogi dla naszej polityki społecznej i polityki narodowej w tym kraju i państwie.

Jedną z naszych wad narodowych, wychowanych i pielęgnowanych przez rządy austryackie jest nieufność w siły twórcze naszego narodu, klasowość i zawiść klasowa, podejrzliwość i niewiara, przechodząca niekiedy w zwątpienie w nasze własne siły i przyszłość.

Stąd też niektóre stronnictwa, niektórzy publicyści i politycy nietylko poza sejmem, ale i w sejmie stają niekiedy na stanowisku wprost negacyjnem, starają się poddać w wątpliwość, czy w życiu autonomicznem mamy zasługi, czy potworzyliśmy dzieła istotnej użyteczności publicznej i narodowej.

My, z tej strony Izby, należymy do mniejszości i zazwyczaj do opozycyi, jednak sądzimy, że takiego wprost negacyjnego stanowiska podzielać nam nie wolno, choćby w interesie idei autonomicznej, która cierpi na tem i w kraju i poza kordonem, w tej naszej dzielnicy, w której pragnęlibyśmy też obudzić zapał dla idei autonomicznej w dzisiejszej chwili.

Pomimo tego, jednak wolno nam zapytać i zbadać, czy w danych stosunkach, bo w około 40-letnim okresie autonomicznym zdziałaliśmy wszystko możliwe dla podniesienia naszego kraju i wzmocnienia idei narodowej?

Sądzę, że nie tyle, ileby każdy z nas widzieć pragnął i nie tyle, ile najbliższi poprzednicy nasi, którzy stali u wrót nowej epoki, spodziewali się po nas.

Zaznaczyć jednak na wstępie muszę że w każdym razie okres autonomiczny nie upłynął bezowocnie, stworzył wiele dzieł takich, jakich nie mielibyśmy, gdybyśmy pozostawali dalej pod rządem germanizatorskim i centralistycznym.

Bolejemy nad tem, że mamy tylu analfabetów, że dziś jeszcze wedle ostatniego spisu i między dorosłym, około połowa nie umie czytać i pisać i około tysiąc gmin nie ma szkoły.

Jestto rzeczą przykrą i bolesną, ale z drugiej strony należy pamiętać, że w r. 1865 jeszcze zaledwie 154.000 uczniów pobierało naukę w szkołach ludowych, a dziś w szkołach codziennych i uzupełniających pobiera ją około milion dzieci, że dawniej, na wstępie okresu autonomicznego nie tyle liczono analfabetów, ile raczaj alfabetów.

Dziś możemy się przekonać ze statystyki ludności, że istotnie postęp jest znaczny i niewątpliwy. Oto n. p. według ostatniego spisu ludności, wśród ludzi starszych, ze szkół dawniejszej epoki, mających dziś lat 60—70 mamy wśród Polaków 67% wśród Rusinów 95% analfabetów, a w okresie autonomicznym, wśród ludzi wieku od 12 do 21 lat, mamy pomiędzy Polakami już tylko 29%, a wśród Rusinów wprawdzie jeszcze 63% analfabetów, ale zawsze o $^1/_2$ część mniej niż dawniej.

Taksamo jest niewątpliwy postęp na innych polach autonomicznej działalności. Śmiertelność, która wynosiła u nas 40 na 1.000 a nawet i więcej, spadła stosunkowo na 25, tak, że pomimo największej płodności w całej Austryi, nie znajdujemy się pod względem śmiertelności na szarym końcu innych krajów austryackich.

Wiemy dalej, że wiele zdziałano na polu komunikacyi; w okresie autonomicznym zbudował kraj i powiaty 4.400 klm. dróg, a 344 klm. kolei lokalnych, z udziałem kraju w wysokości 20,000.000 kor. nie licząc udziału w budowie innych kolei państwowych. Wiemy, że na polu gospodarstwa społecznego, rolnictwa i przemysłu rozwinął kraj nasz dość żywą działalność; mamy dziś 20 szkół i zakładów rolniczych utrzymywanych lub popieranych przez kraj, 110 szkół

uzupełniających krajowych lub popieranych z funduszów krajowych. Widzimy ożywienie na polu regulacyi rzek, melioracyi i t. d. założono Bank krajowy, który wypełnił luki w organizacyi kredytu, stworzono całą sieć kas raiffeisenowskich w całym kraju.

To są w okresie autonomicznym niezawodnie dzieła użyteczności publicznej, której nikt zaprzeczyć nie może. Pomimo to mniemam, że to wszystko nas zadowolić nie może, i nie zadowala, ponieważ widzimy, że kraj nasz biedny i zacofany nie może nawet mierzyć się z innymi krajami ani pod względem oświaty, ani pod względem społecznym i ekonomicznym nietylko z krajami w Austryi, ale i z innemi dzielnicami polskiemi pod innymi zaborami, pomimo, że te zabory żyją pod srogim uciskiem, a co gorsza, co nas, stronnictwo demokratyczne największą przejmuje boleścią, to widok rozłamu społecznego w naszym kraju, to widok przepaści, jaka dzieli rozmaite warstwy społeczne, które radzibyśmy widzieć pod jednym sztandarem narodowym.

(*Brawa*).

Jeżeli spytam, jakie są przyczyny tej niedoli ekonomicznej i społecznej, jakie powody, że ten, dość długi okres autonomiczny nie wydał wszystkich owocow, jakie byłyby pożądane i może byłyby możliwe, to odpowiedź nie może być jedna. Rozmaite, liczne i różnorodne przyczyny złożyły się na to, a z tych pragnę wymienić tylko kilka najwybitniejszych.

A więc najpierw przy omawianiu budżetu musi nas zajmować nasza niemoc finansowa, która łączy się z niemocą autonomiczną i zawisłością od rządów centralnych i centralnego parlamentu w Wiedniu. Rząd i centralny parlament podlegają rozmaitym prądom i wiatrom, ale zazwyczaj te prądy i wiatry wieją nam w oczy. (P. **Buynowski**: Tak jest!)

Dano nam już w r. 1861 pozorną autonomię, dano zakres działania wprawdzie szczupły, ale elastyczny, nie zapewniono jednak autonomii środków koniecznych do wypełnienia tych zadań, przeznaczając na nie tylko własne fundusze i majątki i 10% dodatków do podatków bezpośrednich. Takimi środkami i nawet tego szczupłego zakresu zadań autonomii wypełnić nie było można.

Jeżeli dziś zapytam, czy po uzyskaniu autonomii, po wywalczeniu częściowem praw narodowych po r. 1869 wytrwaliśmy stale przy programie antonomicznym, czy wytrwale i systematycznie toczyliśmy walkę o rozszerzenie autonomii finansowej, ażeby zdobyć samodzielność finansową i podatkową dla spełnienia szerokich zadań naszych — to muszę niestety odpowiedzieć, że dawny tradycyjny program autonomiczny stał się z czasem spłowiałym sztandarem, że często pamiętano o nim w słowach, a nierzadko we frazesach, ale nie żył u polityków naszych w sercach i nie objawiał się w czynach.

Kiedy przed laty kilku, wchodząc w życie polityczne, starałem się przypomnieć ów sztandar, który podnieśli nasi poprzednicy już w chwili przyłączenia Galicyi do Austryi, to zdumiałem się na efekt, jaki przypomnienie tego sztandaru wywołało. Spotkałem się z wielu stron, a także ze strony polityków z objawami formalnego oburzenia, że można było poważyć się rozwinąć i przypomnieć sztandar, który według ich zdania, był szkodliwy i nie na czasie. A zatem idea samodzielności kraju była nie na czasie.

I znów zdziwiłem się tem więcej, kiedy usłyszałem ze strony polityków kierujących, którzy do ostatnich dni byli przeciwni temu hasłu, jako nie na czasie, gdy czas dzisiejszy uznali za odpowiedni do rozwinięcia tego sztandaru, przypomnienia tego hasła, dlatego, ponieważ jakiś inny wiatr powiał w rządzie centralnym i ponieważ wiatr ten jest dla tych polityków niewygodny.

Otóż ja z tego miejsca, w imieniu własnem i w imieniu stronnictwa demokratycznego, muszę się zastrzedz przeciw temu, ażeby program autonomiczny, narodowy, zmierzający do zdobycia szerszej samodzielności podatkowej, dla uzyskania samodzielnych sił narodowych i ekonomicznych, traktowano tutaj jako „malum necessarium“, jako środek obrony, czy ucieczki przed zakusami rządu centralnego, czy parlamentu, a zarazem jako środek do usunięcia, na razie, praw politycznych, jakich się szerokie warstwy ludności domagają. (*Brawa i oklaski*).

Dla nas program autonomiczny jest nietylko świętą tradycyą, ale zarazem naturalnym środkiem dla zapewnienia sobie ostoji samodzielnego bytu i rozwoju naszych sił narodowych. Tego programu nie możemy łączyć warunkowo z innymi środkami — ten program obok innych środków i ponad niemi powinien być utrzymany i powinien być już dawniej silniej i energiczniej popieranym, aniżeli to się działo.

Dopiero załatwienie sprawy propinacyjnej stworzyło dla naszych kierujących polityków sposobność do zdobycia szerszej autonomii finansowej.

Zapewniliśmy sobie w ustawie nowe i dostatecznie obfite źródło dochodów, na które już w dzisiejszym budżecie liczyć możemy, przynajmniej na przyszłość. Ale już teraz Szan. generalny referent budżetu, przypatrując się szerokim i rozległym potrzebom kraju, przyszedł do przeświadczenia, że to nowe źródło okaże się wkrótce niedostatecznem, że w r. 1911 według jego obliczeń, będziemy mieli znowu niedobór budżetowy.

Nie podzielam tych obliczeń i tego pessymizmu, jaki przebija ze sprawozdania referenta. Wolałbym widzieć w niem więcej otuchy, której nasz organizm społeczny tak bardzo potrzebuje, więcej zaufania siły społeczne, więcej ciepła dla naszych potrzeb i widoków.

Ale z drugiej strony stwierdzić muszę, że jedno źródło, choćby nawet obfite, nie wystarczy na rozwinięcie autonomii. Na rozległe potrzeby, które mamy dziś przed sobą, i które z rozwojem autonomii będą coraz szersze, potrzebne jest zdobycie większych praw autonomicznych i finansowych i do tego dążyć powinniśmy.

Z tym programem autonomicznym łączy się także inny program w naszym kraju: zażegnania waśni narodowej, starej, tradycyjnej walki z drugą narodowością w tym kraju, walki, która jest wprawdzie tylko bratnią i sąsiedzką, ale jest głęboko zakorzenioną i stanowi kulę tamującą całą naszą politykę krajową i narodową w tym kraju.

Podkreślam tu słowa posła Korola do nas zwrócone, o potrzebie zgody między narodami, o potrzebie „słomianej zgody, która jest lepszą, niż złoty proces“, a podkreślając te słowa, zwrócę je pod adresem polityków ruskich i posłów ruskich,

Podkreślam je z tego powodu, że podług mego zdania, całe stronnictwo demokratyczne, a może i większość Sejmu pragnie zgody nie słomianej, ale trwałej, płynącej z duszy obu narodów, zgody, opartej na rzeczywistych, dobrze zrozumianych ustępstwach, na uznaniu i poszanowaniu wzajemnem praw i interesów obu narodowości.

(*Brawa*).

Niestety tego uznania wzajemnego tych praw nie dopatrzyłem się nawet w mowie p. Korola. My, Polacy, żyjemy tu w Galicyi wschodniej od wieków, żyć chcemy i mamy prawo do życia; żyjemy nie jako przybysze lub goście cierpiani czy tolerowani, ale jako stali tubylcy i sąsiedzi, z drugą narodowością ruską.

(*Brawa*).

I dla tego uważam za nasz obowiązek narodowy czuwać nad utrzymaniem całego naszego ludu, nad utrzymaniem i rozwojem szerokich warstw ludowych polskich, dźwiganiem ich do wyższej oświaty, do zrozumienia naszych ideałów narodowych,

(Brawa i oklaski).

i sądzimy, że druga narodowość ten obowiązek nasz uznać zechce i powinna.

Dla tego nie rozumiem niektórych wycieczek p. Korola przeciw Towarzystwu szkoły ludowej we wschodniej Galicyi, o ile zmierza ono do tego, ażeby chronić mniejszości narodowości polskiej i szerzyć oświatę tam, gdzie są mniejszości polskie.

Wszak my nie zarzucamy Rusinom analogicznej pracy w miastach i gminach wiejskich, w których Rusini są w mniejszości. Wszak nawet w zachodniej Galicyi krzątają się Rusini około zachowania i rozwoju swojej narodowości, jak n. p. w Nowym Sączu, gdzie jest kilka burs ruskich, a gdzie Polacy przeciw nim nie występują i ich nie wytykają.

Również dziwimy się, jeżeli i tu w Sejmie i po za Sejmem słyszymy, że grosz ruski idzie na cele polskie, na instytucye polskie, na Wawel — a przecież jest rzeczą notoryczną, że my w kraju stanowimy większość, że nierównie znaczniejsza część podatków idzie z kieszeni polskiej, więc mamy prawo część podatków obracać na cele polskie. Przykro nam gdy widzimy, że Rusini, nawet niektórzy posłowie ruscy urządzają wiece narodowe, na których się występuje przeciw naszej przeszłości dziejowej, przeciw królom, przeciw rządom polskim, chociaż my na naszych wiecach narodowych nie dajemy żadnego powodów do podobnych obelżywych występów, nie poniewieramy książąt, lub działalności bojarów ruskich.

My w polityce naszej względem Rusinów wcale nie naśladujemy zachodnich szowinistów narodowych. Cóżby powiedzieli Rusini, gdybyśmy n. p. za przykładem ich przyjaciół politycznych, Niemców, którzy domagają się przesiedlenia z Cieszyna, miasta rdzennie polskiego, paralelek seminaryjnych, żądali usunięcia z miast Galicyi wschodnich, ruskich szkół i zakładów?

Sądzimy zatem, że warunki zgody narodowej, u nas się znajdą — daj Boże, aby to się stało jak najrychlej — ale jak już zaznaczyłem, te warunki znajdą się wówczas, gdy jedna i druga strona znajdzie poczucie sprawiedliwości i gdy jedna i druga strona znajdzie uznanie dla interesów i praw obu narodowości. Wówczas nie stanie zgoda słomiana, ale stanie zgoda oparta na pożytku społeczeństwa jednego i społeczeństwa drugiego, której jeszcze przebłyski spotykamy, już wprawdzie nie na Rusi, ale w Rosyi, w stanowisku i emancypacyach niektórych kół rosyjskich wobec uprawnionych interesów i żądań Polaków w Królestwie.

Pragnę w tem przemówieniu dotknąć jeszcze jednej rany społecznej w naszym kraju, sprawy przykrej i drażliwej, ale zapewniam z góry, że ani ja, ani stronnictwo demokratyczne, w którego imieniu przemawiam, dalekiem jest od chęci drażnienia większości sejmowej. Oto mam tu na myśli stosunek większości sejmowej do ludu wiejskiego i do żądań szerokich warstw ludowych.

Przyznaję to mowcom dzisiejszym, p. p. Cieńskiemu i ks. Pastorowi, że ta przepaść, jaka dzieli warstwy społeczne w naszym kraju jest w znacznej części następstwem agitacyi niesumiennej, ale nietylko agitacyi niesumiennej przypisać należy te stosunki. Według mego zdania, obowiązek ciążący pod tym względem na starszej braci, jest daleko większy i szerszy aniżeli wielu z tej braci starszej do niego się poczuwa.

Już wieszcz nasz narodowy wygłosił hasło „z polską szlachtą polski lud“, a względnie polska szlachta z polskim ludem. Pragnąć należy, aby to hasło jak najprędzej ziścić się mogło, i ażeby się ziściło nietylko w tym kierunku, ażeby ten lud garnął się do szlachty, ale żeby i szlachta uczyniła to wszystko, co jest konieczne, żeby ten lud mógł nabrać do niej zaufania. Niestety jednak stwierdzić muszę, że nasza większość sejmowa mimo swej życzliwości dla ludu, której nie przeczę, pod tym względem odznacza się za daleko idącym konserwatyzmem, pewnym uporem, który obok innych przyczyn, o których wspomnieli już mowcy poprzedni, wytworzył i zaognił ferment społeczny w naszym kraju.

Oto n. p. reforma gminna i połączenie obszarów dworskich z gminami, jest powszechnem żądaniem ludu, którego i my się domagamy, bo uznajemy i sprawiedliwość tego żądania i uznajemy, że jego spełnienie jest konieczne w naszym ogólnym interesie narodowym; a tymczasem widzimy pod tym względem w większości sejmowej wahanie się, ciągłe obawy i ciągłe wątpliwości, które można przecież usunąć, bo nie jest przecież koniecznem zupełne zlanie obszarów z gminami i należy się raz zabrać szczerze i chętnie do dzieła, a może znajdą się sposoby, żeby te wątpliwości mogły być rozprószone. Niestety, w tej sprawie i w tej sesyi sejmowej nie uczyniono ze strony większości ani kroku naprzód.

Ale i w sprawach drugorzędnych nie widać po stronie większości tego serca i tego gorąca dla ludu wiejskiego, jakie są konieczne dla zespolenia obu warstw węzłem zaufania i solidarności. Mamy ustawę drogową i ustawę łowiecką, których reforma jest pożądana, których domaga się lud oddawna, a wymagane zmiany i ustępstwa nie są tak doniosłe dla interesów szlachty i w ogóle właścicicieli większej posiadłości, ażeby usprawiedliwić mogły zachowywanie i jątrzenie fermentu społecznego. Według mego zdania, gdyby wszystkie dziki w kraju naraz wyginęły, byłoby to połączone z mniejszą dla kraju szkodą, aniżeli wynosi szkoda w bilansie moralnym i narodowym, jaką sprawia widok krzywdy i niedoli ludu wiejskiego, spowodowanej tą ustawą, choćby tylko w kilku powiatach. (*Brawa*).

Także stanowisko większości sejmowej wobec umiarkowanych żądań reformy wyborczej, wniesionych przez stronnictwo demokratyczne, wydaje mi się nieuzasadnione i zanadto konserwatywne. Nie chcę tu o tej reformie bliżej wspominać, ponieważ nadarzy się wkrótce ku temu osobna sposobność, muszę jednak odpowiedzieć ks. Pastorowi, że uczyniony nam przez niego zarzut, jakobyśmy przy żądaniu powiększenia liczby posłów z miast kierowali się samolubstwem, jest niesprawiedliwy i zupełnie nieuzasadniony. Żądamy tego pomnożenia, ponieważ miasta od czasu ostatniej reformy wyborczej bardzo znacznie wzrosły w ludność, inteligencyę, przemysł i zyskały na sile podatkowej. Głównem i istotnem żądaniem naszem jednak jest wprowadzenie zasady powszechnego prawa głosowania w formie i zakresie minimalnym, na wzór piątej kuryi przy wyborach do parlamentu. Gminom wiejskim ofiarujemy nie tylko pięć naszych mandatów, jak sądzi ks. Pastor, ale nadto 22 mandatów w kuryi powszechnego głosowania, skoro z pośród 24 mandatów tej kuryi tylko 2 mandaty przypadają na Lwów i Kraków. w każdym razie sądzę, że ks. Pastorowi, szczególnie jako posłowi z miast, z Gorlic i Jasła, tem mniej było do twarzy zarzucać nam uwzględnienie miast i samolubstwo.

A jeżeli większość sejmowa uzna, że jesteśmy pod tym względem samolubni, to niech nam na razie da tylko 5-tą kuryę wyborczą, to w każdym razie będziemy więcej zadowoleni, aniżeli prostem odraczaniem naszych żądań.

Nie oszczędziłem naszej większości sejmowej kilku gorzkich zarzutów, ale nie mogłem ich jej nie oszczędzić, wiedząc, że nie tylko w Sejmie, ale i poza Sejmem w dzisiejszych groźnych czasach, za mało szlachta czyni, ażeby się zbliżyć do ludu.

Są wprawdzie wśród szlachty jednostki, poświęcające się dla ludu, ale tych jest stosunkowo tylko garstka. Więcej jest takich, którzy zbliżają się do ludu, niestety tylko po to, żeby jak najłatwiej i najkorzystniej sprzedać swój majątek, wyzuć się z ojcowizny, wyzuć się z tradycyi i ideałów odziedziczonych po przodkach.

Popatrzcie Panowie na dzielnicę sąsiednią, na Królestwo Polskie, w którem wasi i nasi bracia, w którym szlachta zbliżyła się już dawniej do ludu, w pośród której widocznie znalazła stę urodzajniejsza gleba dla ideałów naszych wieszczów narodowych. Tam szlachta idzie z ludem a lud idzie ze szlachtą, idzie z nią, narażając się śmiało na bagnety i kule, na więzienia i Sybir, tam szlachta nie zna obszarów dworskich, o nich nie marzy, ale jest duchowym przywódcą i sędzią pokoju ludu.

Otóż gorąco pragnę, ażeby także nasza szlachta w tym kraju, ażeby ta większość sejmowa objęła rolę sędziów pokoju i ażeby tę rolę sprawiedliwie i sumiennie wypełniła. Niechże panowie starają się sprawiedliwie ocenić rzeczywiste życzenia i potrzeby ludu wiejskiego, niech sobie zjednają zasługi i popularność wśród ludu, a wówczas my, stronnictwo demokratyczne, nie tylko wam tego zazdrościć nie będziemy, ale cieszyć się tem i radować się waszym sukcesem będziemy.

A radować się będziemy tym sukcesem tem bardziej, że obawiamy się, że jeżeli to nie nastąpi dość wcześnie i szczerze, wówczas znaczna część ludu pod wpływem rozmaitych podszeptów z jednej i drugiej strony, odwrócić się może od Was z wielką szkodą i uszczerbkiem dla naszych ideałów narodowych i zwróci się ku innej stronie, gdzie może znajdzie innych możnych, a może jeszcze możniejszych od Was doradców i i opiekunów.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. (*Mowa umieszczona na końcu stenogramu*).

Marszałek. Do głosu zapisany J. E. Pan Namiestnik. Udzielam mu głosu.

P. **Namiestnik**. Wysoka Izbo!

Wszyscy mowcy, którzy się zapisali do głosu przeciwko budżetowi, już głos zabierali, a ponieważ zwykle z tej właśnie strony można słyszeć krytykę albo zarzuty skierowane przeciw władzom politycznym i ich czynnościom, więc wysłuchawszy tych właśnie mów contra, miałem się zdecydować, czy zajdzie potrzeba przemówienia z mej strony i zaznaczenia stanowiska władz politycznych wobec Sejmu.

Otóż skonstatować najpierw muszę, że zarzuty, które tak podczas całego trwania Sejmu, jak i w dyskusyi budżetowej przeciwko władzom politycznym się podniosły, nie szły właściwie tak daleko, żeby mnie zmuszały do bronienia władz politycznych.

Jednakowoż chcę skorzystać ze sposobności mi danej, ażeby i na te pojedyncze zarzuty odpowiedzieć.

Polemizować z pojedynczymi posłami nie będę, gdyż tak w urzędowaniu swojem, jak i tu w Sejmie, staram się zawsze stać poza stronnictwami, na czysto neutralnym i na czysto legalnym gruncie.

Stwierdzanie tego mojego stanowiska będzie może główną częścią mej odpowiedzi na przemówienia p. Korola.

We wszystkich sprawach tu przychodzących, czyto natury jurydycznej, czyto rozporządzeń społecznych, możecie Panowie, a również i p. Korol — być przekonani, że o ile to tylko jest w mocy ludzkiej, staram się zawsze stanąć na zupełnie bezstronnem stanowisku.

Tylko nieraz stawiane żądania idą dalej a mianowicie, ażeby z pominięciem nawet przepisów prawa coś zrobić, dlatego właściwie, że to jest sprawa ruska; — tak daleko w przychylności mej iść nie mogę; i muszę od wszystkich tego samego wymagać t. j., ażeby gruntu legalnego nigdy nie opuszczali.

Z przyjemnością i radością muszę skonstatować, że miałem sposobność spostrzedz, iż w bardzo wielu powiatach tak w zachodniej jak i wschodniej części kraju, władze polityczne tak postępują, że rzeczywiście zasługują sobie na zaufanie ludu,

który też do nich przychodzi prosić o pomoc i radę.

I jeżeli władze polityczne w ten sposób postępując, zyskują sobie wpływ u ludu, to ani ja im z tego żadnego zarzutu zrobić nie mogę, ani też nie sądzę, by Panowie, do jakiegokolwiek obozu politycznego należący, z takiego wpływu mogli im uczynić zarzuty.

Tylko p. Stapiński w swej przemowie podniósł parę konkretnych zarzutów.

Jakkolwiek to zabierze chwilę czasu, nie chcę jednak pozostawić i tych drobnych rzeczy bez odpowiedzi; i dlatego pozwolę sobie przytoczyć, jak sprawa w pojedynczych wypadkach się miała, choć to są całkiem drobne rzeczy.

Najpierw więc jeden konkretny fakt: wybory w gm. Święcany, w pow. jasielskim. Otóż (*czyta*):

Święcany pow. Jasło.

„Dnia 7. kwietnia 1905 weszło do Namiestnictwa doniesienie o zdekompletowaniu rady gminnej, zwołanego dla wyboru zwierzchności gminnej.

Doniesienie to przesłano reskryptem z 15. kwietnia 1905 Starostwu do właściwego zarządzenia.

W sierpniu 1905 powzięło Namiestnictwo nieurzędową wiadomość (artykuł „Kurjera lwowskiego“ z 27. sierpnia 1905, Nr. 236), że rada gminna w Święcanach nie może się ukonstytuować, w skutek systematycznego dekompletowania zwoływanych posiedzeń.

Zażądano więc reskryptem z 29. sierpnia 1905 wyjaśnienia od Starostwa, a z aktów przedłożonych w skutek tego relacyą z 5. września 1905, okazał się następujący stan sprawy:

Wybory do rady gminnej odbyły się dnia 25. stycznia 1905, a dnia 20. lutego 1905 dokonała nowa rada gminna wyboru członków zwierzchności gminnej.

Wybory te unieważniło Starostwo orzeczeniem z 6. marca 1905, l. 5707, ponieważ termin wyborów wyznaczony był na 22. lutego, a dokonano je 20. lutego, tudzież ponieważ wyborom przewodniczył nie najstarszy wiekiem członek rady, lecz ks. Śliwiński z naczelnikiem gminy, a na asesorów głosowano razem, a nie osobno.

Orzeczenie to było prawnie całkiem uzasadnione i stało się też prawomocnem, gdyż nie wniesionono żadnego rekursu.

Na ponownym, na dzień 5. kwietnia 1905 wyznaczonym terminie, wybrano jedynie naczelnika gminy, a do wyboru reszty członków zwierzchności gminnej nie przyszło, gdyż z powodu nieporozumień co do kandydatów, część radnych zdekompletowała posiedzenie.

Celem dokonania wyboru reszty członków zwierzchności gminnej, zwołał nowo wybrany naczelnik gminy posiedzenie rady na dzień 14. czerwca 1905 i doniósł o tem Starostwu, które jednak reskryptem z 9. czerwca 1905, l. 14.372, orzekło całkiem słusznie, że nowo obrany naczelnik gminy nie jest uprowniony zarządzać te wybory, gdyż w myśl ustawy należy to do najstarszego wiekiem członka zwierzchności gminnej.

Zarazem poleciło Starostwo zwierzchności gminnej wezwać najstarszego wiekiem radnego, aby zwołał posiedzenie rady dla wyboru reszty członków zwierzchności gminnej, a członków rady pouczyć, że w razie zdekompletowania posiedzenia, Starostwo odniesie się do Namiestnictwa o rozwiązanie nowo obranej rady gminnej.

Stosownie do tego polecenia, które Starostwo ponaglało dwukrotnie reskryptami z 24. czerwca i 5. sierpnia 1905., zwołał ostatecznie najstarszy wiekiem radny, posiedzenie rady gminnej na dzień 9. września 1905.

Na tem posiedzeniu dokonano wreszcie wyboru reszty członków zwierzchności gminnej.

Według relacyi Starostwa z 7. października 1905. wybór jednego z asesorów będzie unieważniony, ponieważ jest spowinowacony z poprzednio wybranym członkiem zwierzchności gminnej w I. stopniu.

Ponieważ jednak w ostatnim czasie toczyło się przeciw nowo obranemu naczelnikowi gminy Piotrowi Cetnarowi dochodzenie karne, przeto na razie zatrzymało się Starostwo z wydaniem zarządzeń co do kwestyonowanych wyborów do czasu otrzymania zażądanych wyjaśnień od wspomnianego Sądu.

Reskryptem z 16. października 1905. wezwało Namiestnictwo Starostwo, aby sprawy wprowadzenia w urzędowanie nowej „zwierzchności gminnej“ w Święcanach nie spuszczało z oka, a samo Namiestnictwo utrzymuje tę sprawę także w ewidencyi.

Sprawa młyna Wojciecha i Franciszki Ekiertów.

Orzeczeniem z 24. czerwca 1903 L. 10347 Starostwo w Krośnie zobowiązało Laurę hr. Dębińską, administratorkę dóbr Rogi do usunięcia samowolnie przedsięwziętych na jej polecenie zmian w Młynówce, zaopatrującej w wodę roboczą tak młyn dworski w Rogach, jak i poniżej biegu wody położony młyn Wojciecha i Franciszki Ekiertów, przez które to zmiany został przerwany dopływ wody do dolnego młyna, ewentualnie zobowiązało hr. Dębińską do przywrócenia do pierwotnego stanu. Na rekurs hr. Dębińskiej Namiestnictwo decyzyą z 23. grudnia 1903 L. 100110 uchyliło orzeczenie Starostwa dla wadliwego postępowania i zarządziło wydanie nowego orzeczenia w toku instancyi na podstawie nowego dochodzenia, które miałoby się także rozciągnąć na dokonaną samowolnie przez dwór w Rogach odbudowę jazu na potoku Lubatówce.

Wniesiony rekurs ministeryalny Ekiertowej przedłożono Ministerstwu rolnictwa relacyą 2. kwietnia 1904 L. 44841/904.

Reskryptem z 8. czerwca 1905 L. 9959 Ministerstwo rolnictwa uchyliło zaczepioną decyzyę Namiestnictwa, jako nieuzasadnioną i przywróciło w moc prawną orzeczenie Starostwa.

Reskryptem z dnia 30. czerwca 1905 L. 89150 zaintymowało Namiestnictwo Staroście decyzyę ministeryalną i poleciło wydać bezzwłocznie stosowne dalsze zarządzenie.

Sąsiadowice pow. Sambor.

Protest Józefa Capa i tow. przeciw wyborom do rady gminnej w Sąsiadowicach, dokonanym 10. maja 1905, przedłożyło Starostwo sprawozdaniem z dnia 3. czerwca 1905 r.

Reskryptem z 14. czerwca 1905 zarządziło Namiestnictwo dochodzenia dla zbadania zarzutów protestu.

Dnia 21. czerwca 1905 jawiła się u p. Wiceprezydenta Namiestnictwa na audyencyi deputacya członków gminy z zażaleniem, że Starostwo w toku zarządzonych dochodzeń przysłuchuje jako mężów zaufania tylko świadków, przedstawionych przez naczelnika gminy, którzy w myśl jego intencyi świadczą niezgodnie z prawdą, jakoby wybory były nielegalne.

Wskutek tego reskryptem z 24. czerwca 1905 polecono staroście, aby badając zarzuty protestu, przesłuchał całkiem bezstronnych i wiarygodnych wyborców i w tym względzie nie polegał na podaniu naczelnika gminy, lecz starał się w inny wiarygodny sposób wyszukać takich zaufania godnych i bezstronnych wyborców, co do których pewnem jest, iż złożą zeznania zupełnie prawdziwe.

Stosownie do tego przesłuchało Starostwo oprócz naczelnika gminy i członków komisyi wyborczej także dwóch najzagorzalszych przeciwników naczelnika gminy, Tomasza Malejkiego, a to Stanisława Smerekę i Mikołaja Olszewskiego, którzy wnieśli byli wspomniane zażalenie audyencyonalne.

To z całą ścisłością i dokładnością przeprowadzone dochodzenie wykazało niezbicie, że wbrew przepisom ordynacyi wyborczej gminnej, że termin wyborów ogłoszono nie na 8, lecz tylko na 7 dni przed wyborami, tudzież, że w oznaczonym czasie czterotygodniowego wyłożenia list wyborczych, można je było przeglądać nie codziennie, lecz tylko w te dnie, w których naczelnik gminy urzędował w kancelaryi gminnej, a mianowicie z reguły tylko we środy i soboty.

Przedkładając wynik tych dochodzeń, podniósł Starosta, że zdaniem jego nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż naczelnik gminy, Tomasz Malejki nielegalności powyższych dopuścił się rozmyślnie, gdyż zależało mu na tem, by wybory, przy których nie miał szans być wybranym, w drodze protestu zostały unieważnione.

W tym stanie rzeczy Namiestnictwo reskryptem z 21. lipca 1905 unieważniło kwestyonowane wybory, zarazem jednak poleciło Staroście dopilnować rychłego i legalnego przeprowadzenia czynności przygotowawczych do ponownych wyborów i do samego aktu wyborczego wydelegować jednego z urzędników Starostwa, a niezależnie od tego pociągnąć naczelnika gminy do odpowiedzialności dyscyplinarnej na zasadzie §. 108 ust. gm. za zaniedbanie należytego wyłożenia list wyborczych i obwieszczenia terminu wyborów.

Ponowne wybory odbyły się już 21. października 1905 a protest wniesiony także przeciw tym wyborom przedłożyło Starostwo relacyą z 9. listopada 1905 jednak bez aktów wyborczych, które z urzędu gminnego przez c, k. sąd obwodowy zarekwirowane zostały.

Reskryptem z 17. listopada 1905 polecono staroście zażądać zwrotu aktów i przedłożyć je z wyjaśnieniem, w jakim celu sąd je zarekwirował i w jakim stadyum znajduje się sprawa, do której były potrzebne«.

Z tego Panowie dobrze widzicie, że starosta stronniczo nie postąpił i niesłychanie wątpię, by mógł użyć tych słów, że Malejki »musi zostać wybrany, bo to moja chluba i chwała« — przeciwnie Malejki został do odpowiedzialności pociągnięty.

A teraz przystępuję do wyjaśnienia sprawy Czermny.

„Czermna pow. Jasło.

I. Usunięcie Walentego Kupczyka z urzędu naczelnika gminy.

Orzeczeniem z 19. lutego 1905 l. 4846 usunęło Starostwo Walentego Kupczyka z urzędu naczelnika gminy i członka rady gminnej w Czermnej, ponieważ nie opłacając podatków bezpośrednich, nie posiada prawa obieralności.

Orzeczenie to zatwierdziło Namiestnictwo decyzyą z 19. maja 1905 l. 65124, a wniesiony przeciw temu rekurs przedłożono Ministerstwu spraw wewnętrznych relacyą z 15. lipca 1905.

Starostwo po wydaniu swego orzeczenia zarządziło przymusowe odebranie urzędowania od Kupczyka, nie czekając prawomocności tego orzeczenia.

To niewłaściwe postąpienie wytknięto Starostwu reskryptem z 11. kwietnia 1905 l. 40504.

II. Sprawa wyborów do rady gminnej.

Protest przeciw wyborom do rady gminnej, dokonanym 23. stycznia 1905 przedłożyło Starostwo relacyą z dnia 11. lutego 1905 r.

Reskryptem z 4. marca 1905 zarządzono zbadanie zarzutów protestu, a na podstawie wyniku przeprowadzonego dochodzenia decyzyą z 19. maja 1905 l. 50587 unieważniło Namiestnictwo wspomniane wybory, ponieważ wbrew przepisowi §. 19 ord. wyb. gm. jako członek komisyi wyborczej fungował wspomniany Walenty Kupczyk, który nie posiadając prawa obieralności, nie mógł tem samem być powołany na członka komisyi wyborczej.

Dnia 3. października 1905 weszła do Namiestnictwa prośba członków gminy o zarządzenie jak najspieszniejszego przeprowadzenia ponownych wyborów.

Prośbę tę przesłano reskryptem z 7. października 1905 Starostwu celem dopilnowania jak najrychlejszego wyznaczenia terminu dla tych wyborów.

Namiestnictwo utrzymuje sprawę w ewidencyi i ponaglano ją już dnia 6. listopada 1905«.

To były sprawy podniesione przez p. Stapińskiego.

Jak Panowie widzicie, we wszystkich tych sprawach tok instancyi był szybki i zdaje mi się, że ani namiestnictwu, ani o ile mogłem zbadać, powiatowej władzy pierwszej instancyi, zarzutów robić nie można.

Podniosę jeszcze jedną sprawę, p. starosty Jagoszewskiego.

Jak Panowie zapewne z dzienników wiecie, toczył się proces o obrazę czci, czy o oszczerstwo przeciwko niejakiemu Szajdekowi.

W pierwszej instancyi przy rozprawie sąd skazał Szajdeka za niektóre punkta, za inne go uwolnił, najwyższy trybunał jednak zniósł ten wyrok, przyszło do drugiej rozprawy, przy której Szajdek został za wszystkie punkta skazany.

Po wniesieniu odwołania, trybunał nietylko zatwierdził wyrok, ale nadto podniósł karę Szajdeka z 3 na 5 miesięcy.

Nie poprzestając na tem, ponieważ sprawa była głośna, wysłałem do drugiej rozprawy osobnego urzędnika, żeby się rozprawie przysłuchał i tak z relacyi tego urzędnika jak i z samego wyroku sądowego, gdzie wszyscy świadkowie pod przysięgą zeznali, nabrałem przekonania, że zarzuty czynione p. Jagoszewskiemu co do przekupstwa, nie polegały na prawdzie.

Ponieważ ta sprawa długo ciągnęła się i ponieważ przez to na szwank była narażona dobra sława tego urzędnika, więc tem bardziej korzystam z tej sposobności, żeby podnieść wyrok, który skazując Szajdeka, tem samem uwolnił starostę od zarzutu.

Więcej zarzutów właściwie p. Stapiński nie podniósł i jako Namiestnik, jako ten który reprezentuje władzę polityczną, mógłbym na tem skończyć. Ale pozwólcie Panowie, że już nie jako namiestnik tem, ale jako mieszkaniec tego kraju, jako obywatel, który całem sercem gorąco ten kraj kocha, powiem tu parę słów.

W całym świecie, w całej Europie wielkie wypadki zaszły i wielkie się przygotowują. W kraju najbardziej do nas zbliżonym przyszły takie wstrząśnienia, które nie mogły i u nas pewnego refleksu nie wywołać, nie mogły nie wywołać pewnego zaniepokojenia i wzburzenia umysłów. To wzburzenie, ten niepokój jest dla nas faktem tem bardziej niepomyślnym, że mamy powziąć ważne decyzye, decydować o dalszych naszych losach, o powzięciu postanowienia o nowej reformie wyborczej. Niepokój jest złym doradcą. Do dobrego załatwienia tych spraw przedewszystkiem trzeba spokoju i dlatego wszystkie czynniki, które mają decydować, kraj cały, który oczywiście przez swoje usposobienie także na te czynniki pewien wpływ wywiera, powinien sobie teraz powiedzieć mimo wszystkiego, że spokój umysłów, spokój wytrawny, powinien być zachowany.

I to nie ten spokój, który jest inercyą, albo apatyą, tylko spokój który właśnie przykłada się do pracy, bada stan społeczny, ażeby ze swych spostrzeżeń wyciągnąć na przyszłość konsekwencye i szuka środków, któreby złemu, o ile ono jest, zaradzić mogły.

Jest chwila, gdzie wszyscy powinni sobie powiedzieć sursum corda (*Brawa*), gdzie powinniśmy postawić się na stanowisku wyższem i czuć odpowiedzialność, jaką chwila dzisiejsza wobec przyszłości mieć będzie, a odpowiedzialność cięży tak samo na większości jak na wszystkich stronnictwach mniejszości.

Bo za uchwały Sejmu odpowiada większość, ale tam gdzie wchodzi w grę także usposobienie całego kraju, tam muszą sobie i stronnictwa mniejszości tak samo dziś powiedzieć, że one mają tę samą odpowiedzialność i te same zasady, o które ja tu do Panów apeluję, muszą do siebie wziąć, muszą sobie powiedzieć, że obowiązek spokoju, uspokojenia umysłów i wytrawnego badania środków zaradczych tak samo cięży na nich, jak na nas.

Większość sejmowa nie raz dawała dowody, że mimo głosów przeciwnych, mimo głosów nienawiści, stara się nietylko o załatwienie spraw bliżej ją interesujących, ale o dobro całego kraju.

Przypominają sobie Panowie, że większość uchwaliła ustawy szkolne i ustawę o konkurencyi kościelnej dziś podnoszą się ze strony przeciwnej, lewicy i stronnictwa ludowego głosy, domagające się załatwień dwóch innych — a trochę analogicznych spraw, t. j. ustawy drogowej i ustawy łowieckiej.

Jestem przekonany, że apel, który do Panów został wystosowany, bez odpowiedzi nie pozostanie, i jeżeli już nie na tym sejmie, bo na to brak nam już czasu, ale w najbliższej przyszłości, Panowie staniecie na tem wyższem stanowisku, o którem mówiłem, na stanowisku nietylko czystej sprawiedliwości, ale nawet na stanowisku przychylności, i przychylnie też tę sprawę załatwicie.

(*Brawa*).

Jeżeli się bada stan ogólny kraju, to przedewszystkiem wpadają w oko pewne zjawiska.

Najważniejszem z tych spostrzeżeń z którego się przedewszystkiem cieszyć należy, jest podniesienie materyalne, a także intellektualne stanu włościańskiego. Nie przez pryzmat poezyi i jakiegoś idealizmu należy na ten stan patrzeć, bo i on ma swoje wady. Ma wadę naprzód tę, przez którąśmy przechodzili w dawnych czasach my, a pod słowem my rozumiem: szlachta jaką była w dawnych czasach, ma wadę z której się już znacznie wyleczył, t. j. pijaństwo, które było także wielką wadą szlachty XVIII wieku, a która grasowała silnie w stanie włościańskim aż do ostatnich czasów.

Ma ten stan także drugą wadę, która dawniej również była bardzo między szlachtą rozpowszechniona, t. j. pieniactwo — a z tej wady jeszcze dotychczas się nie poprawił. W każdym razie, z tego skonstatowanego faktu, że lud pod każdym prawie względem się podniósł, należy wyciągnąć konsekwencyę, a to konsekwencyę tę, ażeby nie ograniczać roli jego w ogóle, a także i w tej sali sejmowej do wygodnej i łatwej roli krytyki, ale zmusić go, ażeby odpowiedzialność za powodzenie i skuteczność ustaw, w przyszłości razem z nami podzielał.

(*Brawa*).

Jestem przekonamy, widzimy to i widzicie Panowie, Wy, którzy wszędzie na tem polu pracujecie w bardzo wielu Radach powiatowych, że skutkiem współdziałania i pojęcia ciążącej odpowiedzialności, wyrobiły się całkiem inne stosunki tak, że nie słyszymy już tam głosów nienawiści, które w tej sali sejmowej każdego przykro dotykać muszą.

Ale — i teraz wypowiem drugi apel do całej Izby — na słowa nienawiści potrzeba odpowiadać uczuciem miłości, które właśnie dziś w tych trudnych stosunkach

jest tembardziej potrzebne. Nienawiści wzajemną nienawiścią nie wyleczy się.

Jest szansa, jest możność w chwili obecnej uczuciem miłości nienawiść wyleczyć. A więc, skoro, wprawdzie nie w tym roku, bo na to nam brak czasu, ale na przyszły, będziemy rozstrzygać te ważne sprawy, które na tej sesyi poruszone zostały, pozwólcie Panowie, że ja jako stojący poza stronnictwami, poza sejmem, zwrócę się do was i to nietylko do większości ale bodaj wiecej do mniejszości, z gorącą prośbą, ażeby miała na oku te trzy momenta: spokój w obradach, wytrwałą pracę w badaniu stosunków i miłość w sercu.

(Huczne brawa i długotrwałe oklaski).

Marszałek. Zamierzam obecnie odroczyć posiedzenie do godz. 7. wieczorem, proszę jednak panów, abyście byli łaskawi przyjść o godz. 7 tak, aby o tej godzinie można rozpocząć obrady.

Odraczam posiedzenie zatem dziś do godz. 7. wieczorem.

Posiedzenie odraczam.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 20. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 18. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 7. min. 12. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1906.

Głos ma p. Skałkowski.

P. **Skałkowski**: Rozeszliśmy się pod wrażeniem doniosłych słów JE. p. Namiestnika, który wzrócił naszą uwagę, jak w poważnej chwili się znajdujemy, gdy na północy odwraca się karta dziejów i system biurokratyczny który nad rozległym tym obszarem od dalekiego wschodu aż pod mury Krakowa panował wszechwładnie, teraz zachwiany sypie się w gruzy i tak jakby się miało sprawdzić przysłowie, któremu nikt nie wierzył o kolosie na glinianych nogach, tak, całe to państwo staje się w swym bycie zagrożone.

Wśród tak doniosłych wypadków nic dziwnego, że i w naszym kraju, bezpośrednio graniczącym. nastrój niezwykle jest poważny, ale powiem także i pożądany na przyszłość ku zmianie istniejących stosunków zwrócony, więcej niecierpliwy, więcej namiętny, co się też i w murach Wysokiej Izby dało uczuć.

Nigdy może nie słyszeliśmy słów tak namiętnych ze strony tych, co się opozycyą sejmową nazywają, groźby nawet padały, że ta Izba nawet wymienioną zostanie, że tu inni całkiem reprezentanci ludu zasiędą.

Z pomiędzy posłów, którzy w taki sposób przemawiali, p. Korol też choć tak drastycznie się nie wyraził, ale mówił o niecierpliwości ludu i dawał do zrozumienia że jeśli usiłowałania jego i jego zwolenników będą płonne, to innych środków ten lud chwycić się może, nie bacząc na to, że nawoływanie do nienawiści, rychło owoc przyniesie, zapewne dla nikogo nie pożądany.

Tak jak zasiew nienawiści bujnie wzrósł na bruku Odessy, Kijowa i Kiszyniewa, tak tu i u nas staćby się mogło.

Tego ucisku jednak Rusinów w kraju naszym ja przynajmiej dapatrzeć się nie mogę i zapewne inni koledzy, mieszkający we wschodnich powiatach, pewnie nie dostrzegli tej nienawiście ludu ruskiego do polskiej ludności, specyalnie ku temu dworowi, ani też jakichkolwiok objawów ucisku.

P. Korol jennak tak dalece uważa się za uprawnionego do dyktowania praw w tej części kraju, że bierze i za złe urzędnikom Polakom, którzy odważyli się w jakikolwiek sposób uczestniczyć w ruchu ekonomicznym albo narodowym.

Nie wahał się on nawet wymienić po nazwisku urzędnika z tego powiatu, którego stosunki znam bardzo dobrze i nawoływać nawet do władzy, aby go pociągnęła do odpowiedzialności za to, że bierze udział w założeniu Sokoła i w Towarzystwie Szkoły ludowej.

To chyba przecież w tym wypadku powinny być równe prawa dla urzędników Polaków, jak Rusinów.

Przecież to jest powszechnie znaną rzeczą, jestto publiczną tajemnicą, że między ruskimi urzędnikami zbiera się stale i konsekwentnie podatek na cele narodowe.

Trudno im brać za złe, jeżeli w instytucyach ruskich, od naczelnego dyrektora do woźnego i dyurnisty, każdy musi jakąś kwotę na cele narodowe uiścić, jeżeli się to dzieje w sądach, że od naczelnika do woźnego, każdy musi ową kwotę na arkusz płatniczy złożyć.

Dzieje się to bardzo poufnie, prawie, że tak powiem, konspiracyjnie, ale przecież w tem nie jest nic złego, to przecież jest prawem każdego obywatela swoją narodowość popierać.

Ale dlaczegoż to ma być naszym urzędnikom, Polakom wzbronione?

To już przechodzi granice równouprawnienia narodowości ruskiej i toby było jakiemś poniżeniem narodowości polskiej.

Ja też sądzę, że taki apel, w tym wypadku skierowany do JE. p. Prezydenta krajowej Dyrekcyi Skarbu, będzie milczeniem pominięty.

Z daleko większą jeszcze namiętnością przemawiał szanowny p. Stapiński, który przedewszystkiem namalował nam tu stan kraju naszego w tak ponurych i ciemnych kolorach, że istotnie zdawaćby się mogło, że ten kraj jest gorzej położony aniżeli ziemie wielkopolskie pod pruskim uciskiem, niż Królestwo, gdzie wiadomo, co się dzieje nawet po ogłoszeniu konstytucyi, że gorzej jest sytuowaną Galicya, bo nawet o ucisku religijnym była mowa i tu gorzej jest nawet, jak w tych nieszczęsnych powiatach na lewym brzegu Bugu, które do niedawna jeszcze pod najsroższym jęczały uciskiem, które jakby jakiemś cudownem zrządzeniem Opatrzności nagle do życia i prawdziwej wiary zostały znowu powołane.

Te wszystkie uciski, o jakich p. Stapiński nam tu opowiadał — zdaje mi się więcej w jego fantazyi niż w rzeczywistości istnieją. Potem znów przedstawił nam chłopa polskiego z Galicyi pochodzącego, jako najnędzniejszą kreaturę pod słońcem, jako pokornego, pełzającego w prochu przed kimkolwiek, trwożliwego, nie umiejącego się obrócić w świecie.

Ale zdaje mi się, że przykłady, jak sobie ten chłop daje radę w Ameryce, wprost przeciw temu twierdzeniu przemawiają. Ale zresztą droga do oswobodzenia tego ludu może nie jest tak trudną, w tych wyobrażeniach się zachowując, w jakich szanowny p. Stapiński przebywa, gdyż on sam już ogłosił, co może lud wyswobodzić.

Powiada on w najświeższym numerze swego pisma w ten sposób: „wtenczas przestaną nas prześladować i wygramy walkę o prawa ludowe, gdy w każdej wsi polskiej będzie choć 10 ciu prenumeratorów „Przyjaciela ludu“. (*Wesołość*). Obliczmy sobie, coby to kosztowało.

Biorąc 3.000 polskich wsi, a ponieważ i na wschodzie jest ludność polska, więc weźmy 6.000 polskich wsi wogóle, więc jeśli sobie życzy w każdej tylko po 10 prenumeratorów po 4 korony, toby to czyniło 240.000 koron. Jeśliby to mogło doprowadzić do tak znakomitych rezultatów, jak zaprzestanie prześladowań i zwycięstwa praw ludowych, to możeby nawet i w budżecie krajowym opłaciło się wstawić na ten cel.

(*Wesołość.*)

(P. **Stapiński.** Ten koncept będzie odparowany).

Ale w tych burzliwych czasach, gdy straszliwa wichura od dalekiego wschodu wiejąca, aż po brzegi Prosny uderza, to istotnie trudno się oprzeć temu, aby nie zaglądnąć do historyi czasów, które przed 100 laty się przeminęły przed okiem dawnych wówczas świadków, żeby nie zaglądnąć choćby do znakomitych dzieł o początkach Francyi współczesnej. I oto jest tam zapisane, że wychodził w owych czasach także Przyjaciel ludu »L'amie du peuple« — sławnego Marata. (*Wesołość*).

Otóż ów Marat też odznaczał się wielką nietolerancyą wobec wszystkich, którzy byli odmiennego od niego zdania. Prócz tego grzeszył on też i niesłychanie bezwzględną krytyką wszystkich osób, które mu z jakiego bądź powodu się nie podobały. Według tego to przyjaciela ludu, po francusku wydanego, taka znakomitość jak Laplace, to była tylko maszyna rachunkowa, słynny Lavoisier był prawie idyotą, ale sam Marat o sobie samym miał niesłychanie wysokie wyobrażenie. (*Wesołość*).

Oczywiście, że on odpowiednio do ówczesnej chwili dziejowej nie ograniczał się na tak skromnych wnioskach jak szanowny p. Stapiński, bo on po zdobyciu Bastylii zażądał ścięcia 500 głów pod gilotyną i zapewniał, że jak się to stanie, to wszystko będzie dobrze. Później — czas postępował naprzód — za parę miesięcy żądał już 27.000 głów (*Wesołość*) a później jeszcze tę liczbę dziesięciokrotnie pomnożył. Takie były czasy,

że prawie wszystkie jego życzenia się spełniły (*Wesołość*), że istotnie ścięto tych głów bez liku.

Jaki był ostateczny rezultat, to niestety nie ten zapewne, jakiego spodziewał się Marat, no i nie ten, o którym marzył Danton i Robespierre, którzy jeszcze dziś w sferach skrajnych jako świętości uchodzą. Wytoczono z Francyi najlepszą krew, doprowadzono to powszechne głosowanie ad absurdum, bo każde głosowanie odbywało się pod niesłychanym terroryzmem i wychodziły osoby najbardziej radykalne, ale jeszcze w parlamencie wśród takich stosunków wybrano jeszcze centrum, gdzie większość posłów była dość spokojnie usposobioną, ale z góry Montaniardzi mieli spoeobność, by tych opornych zmusić do posłuszeństwa. Zawsze na zawołanie były sekcye Paryża, gwardya narodowa, piwowar Saint Tiere z artyleryą i akcyę swoją zaczęto od króla, później wzięto się do Żyrondystów, później do Montaniarów a wreszcie w kraju całym do zupełnego zniszczenia inteligencyi doprowadzono i błagano, żeby znalazła się jakaś władza rzeczywista, nie anarchiczna i tę władzę ujął Napoleon. Ja nie wiem, jak sobie p. Stapiński przedstawia przyszłość naszego kraju, ale zdaje mi się, że pod względem zapatrywań i tej nienawiści do wszelkiej władzy, to dalibóg niedaleko mu do Marata. (*Wesołość.*)

Z pomiędzy posłów przemawiających za budżetem, Szanowny p. Głąbiński nawoływał, żeby się szlachta ile możności do ludu zbliżała. Otóż tu sobie pozwolę zauważyć, że to zbliżenie daleko bardzo postąpiło. Nie powiem, żeby to już była omega tego postępu, żeby dalej pójść nie mogło. Proszę uwzględnić, jak wiele czasu mieszkającemu na wsi obywatelowi zabierają te wszystkie rozliczne interesa włościańskie, te kółka rolnicze, kasy Raiffeisena, oddziały Towarzystwa gospodarskiego, opieka obywatelska nad rozwojem ralnictwa, zresztą Rady powiatowe i to wszystko, co z niemi połączone. Wszak cały ciężar na barkach jednych i tychsamych ludzi spoczywa, którzy tamte inne sprawy załatwić muszą z wyjątkiem powiatów, gdzie jest duże miasto i liczna inteligencya. W tych innych powiatach, to miasteczka pod względem inteligencyi nie wiele się różnią od wsi, i tam ten „obszarnik“ jak tu się mówi, ma na swoich barkach tę pracę publiczną. Nie mówię, by już wszystko osiągnięto, ale dużo się już zrobiło w tym kierunku. Otóż zmierzam teraz do właściwego przedmiotu t. j. do budżetu, bo czas tej Wysokiej Izby został w wielu wypadkach już tak zajęty przemówieniami przewlekłemi, że dziwić się trzeba było, jak mogła Wysoka Izba tyle cierpliwości okazać.

Ale jeżeli tu wolno było odczytać kawałek z dziennika „Czas“, to proszę mi nie brać za złe, że kawałek z „Przyjaciela ludu“ odczytam. (*Wesołość*). Według tego organu Sejm jest teraz w ten sposób podzielony: (*czyta*):

„Po jednej stronie posłowie stańczykowscy, wraz z demokratami wszechpolskimi (posłami z miast) i lokajską grupą centrum, a po drugiej stronie 4 posłów ludowców i 11 ludowych posłów ruskich. Posłów pańskich wszelkiego kalibru jest 146, a po drugiej stronie, przeciwniej jest 15 posłów ludowych. Oczywiście, że teraz już mogą Panowie rządzący w Sejmie uśmiercić każde żądanie ludu i rzeczywiście też uśmiercają“.

Ale jak poprzednio wywodzi, dopiero od czasu utworzenia „centrum“ ta rzecz tak źle postępuje (*Wesołość*). (*czyta*):

„Czy to Panom na zdrowie wyjdzie, to inna rzecz. Wniosków i interpelacyi ludowcy nie będą mogli wnosić, ale za to będą mogli tem ostrzej atakować stańczyków w mowach. I rzeczywiście już w ubiegłym tygodniu powiedział im Stapiński tyle gorzkiej prawdy, jak nigdy przedtem. Niektórzy hrabiowie aż sinieli z wściekłości, że muszą słuchać takich mów. (*Wesołość*). Razem 8 godzin trwały mowy Stapińskiego w sprawie utrudnień kupna gruntów dworskich przez włościan. 1½ godziny zatruwał Stapiński życie szlachcicom przemową przy uchwalaniu nowej ustawy szynkarskiej. I codziennie przynajmniej 1 gorzką pigułkę muszą panowie połknąć od ludowców“. (*Wesołość*).

Ale teraz dopiero przychodzi sens moralny, bo ktośby mógł zapytać, na co te długie mowy, więc teraz następuje wyjaśnienie.

Otóż czytamy dalej tak (*czyta*):

„Niektóre przemowy będą dosłownie drukowane w osobnych książeczkach, inne będą streszczane w „Przyjacielu“ po skończonej sesyi sejmowej“.

A więc, proszę Panów dalibóg, że to zapełnienie łamów „Przyjaciela“ za drogo kosztuje fundusz krajowy. (*Wesołość*). Bo oczywiście nasze dyety będą o tyle dłużej płacone, o ile dłużej będziemy musieli słuchać p. Stapińskiego.

Przepraszając za tę dygresyę co do „Przyjaciela ludu“ wracam teraz do budżetu. Proszę mi darować, że będę trochę o budżecie mówił, chociaż nie jest to koniecznie zwyczajem przy rozprawie budżetowej. (*Wesołość*).

Z okazyi tego, że szanowny p. Leo w dość różowych barwach zapatrywał się na naszą przyszłość, zadałem sobie ten kłopot, żeby przynieść budżet królestwa Czech i porównać budżet czeski z budżetem naszym. Istotnie przychodzę do tego smutnego przekonania, że p. generalny sprawozdawca przecież ma racyę, że stan naszych finansów nie jest wesoły i nie wiele dobrego można sobie w przyszłości obiecywać. Bo proszę zastanowić się nad naszą siłę podatkową pod względem — rozumie się — podatków bezpośrednich, bo takie też w czeskim budżecie figurują. Ten wielki nabytek, sukces na polu polityki finansowej przez JE. p. Marszałka i JE. p. Namiestnika wywalczony — że tak powiem — to dopiero w 1911 r. wejdzie w życie. Na razie stoimy głównie na tych podatkach realnych. Całą naszą siłą podatkową jest $24^1/_2$ miliona, którą do skarbu państwowego płacimy. Tu pozwolę sobie, z powodu przemówienia p. Rottera, że za dużo na rolnictwo dajemy, zrobić uwagę, że mimo rozwoju miast główną siłę podatkową przedstawia wieś; $11^1/_2$ miliona wynoszą podatki gruntowe i domowo-klasowe czyli wiejskie, a podatki specyalnie miejskie, domowo czynszowe, domowo-klasowe, te przedstawiają niespełna 7 milionów, nie dochodzą do 7 milionów. Zatem nie dwa razy tyle, ale niewiele do tego braknie, wynosi siła podatkowa wiejska.

Co się tyczy podatku zarobkowego, to ten rozdziela się, bo każdy przemysł rolniczy płaci podatek zarobkowy; w naszym biednym kraju wynosi on 2,300.000. Wreszcie przychodzi podatek od instytucyi do publicznego składania rachunków obowiązanych, jak od Towarzystw zaliczkowych, kredytowych, Banków i t. d. To są instytucye albo kredytu hipotecznego albo osobistego a dłużnikami są przeważnie ludzie na wsi mieszkający. To porzedziwszy, zaznaczam, że jest nie słusznie mówić o uprzywilejowaniu rolnictwa pod względem subwencyi krajowej.

Wracam do porównania naszego budżetu z budżetem Czech.

Otóż na $24^1/_2$ miliona siły naszej podatkowej, Czesi mają 67 milionów, prawie trzy razy tyle oni mają podatków bezpośrednich, niż my. Są też dlatego trzy raz silniejsi pod względem pokrywania swoich potrzeb. Na 30 milionów naszego budżetu, jaki na r. 1906 uchwalić mamy, ich budżet wynosi 76 milionów. Więc tu już Panowie widzą, że stosunek w Czachach jest bardziej mniej niekorzystny dla tej siły podatkowej niż naszej.

Teraz my płacimy na szkoły w budżecie krajowym 11 milionów a jeszcze tytułem prestacyi szkolnych po powiatach i okręgach 2 miliony, razem na szkoły 13 milionów. To jest główna naszego budżetu pozycya, nasze główne obciążenie. Czesi nawet 40 milionów płacą na cele oświatowe, ale przecież łatwiej im to wystarczy niż nam, choć też zwichnęli swą finansową równowagę, głównie dlatego jednak, że ich podatki są znacznie mniejsze niż nasze. Wynosi ten dodatek 55% nasz 65%. I co więcej uwydatnia tę rzecz. Oni w swoim ogromnym budżecie 76 milionowym, płacą na procenta od długów tylko 4 miliony, a my przy budżecie 30 milionowym, aż 3 miliony, t. zn. my płacimy $^1/_{10}$ część budżetu naszego na procenta od długów — bo o amortyzacyi długoletniej nie mówię — oni zaś płacą więcej nieco jak 5%.

Można powiedzieć, że to ich obciążenie pożyczkowe jest prawie o połowę mniejsze od naszego obciążenia.

To jest w grubych tylko zarysach obraz sytuacyi finansowej.

Otóż jeżeli się jeszcze zastanowimy nad wzrostem naszego budżetu, że ten budżet w r. 1902, 1903, 1904. corocznie wzrastał o 2,000.000 że potem w r. 1905 była chwilowa przerwa, bo wzrósł tylko o 200.000 ale w r. 1906 wzrasta ponad propozycyę Wydziału krajowego o 700.000, że zamykamy ten budżet już prawie sumą 30,000.000, gdy pożyczka, którą Wydział krajowy proponował w sumie $1^1/_2$ miliona, według wniosku komisyi budżetowej ma wynosić 2,200.000, to bądź co bądź, jest to wskazówką dla nas bardzo smutną i niepokojącą i wzbudza nas do głębokiej refleksyi.

Ale nawet nie mogę powiedzieć, żebyśmy w inwestycyach poszli za daleko.

Jeżeli weźmiemy nasz budżet do ręki, to zobaczymy, że na administracyę wydajemy 1,000.000 na szpitale $3^1/_2$ miliona, na szkoły 11 milionów, ale to są wszystko wydatki codzienne nieproduktywne, które produktywności kraju nie wzmagają.

Mógłby ktoś powiedzieć, że chłop nabrawszy nauki w szkole, lepiej pracować i myśleć potrafi, że człowiek wyleczony w szpitalu, będzie mógł intenzywnie znowu pracować, ale to bądź co bądź, nie jest inwestycya. Na melioracyę przeznaczamy 2,700.000 na rolnictwo 2,000.000, na przemysł blisko 700.000, na komunikacye 400.000, ale potrącić zaraz trzeba to, co idzie na konserwacye, tak że nie możemy powiedzieć, iżby $^1/_3$ cześć budżetu szła na inwestycye, a tylko ledwo może $^1/_4$ część przeznaczamy na pomnożenie siły produkcyjnej kraju.

I to jest właśnie, co mnie zatrważa, że mimo tego natężenia siły podatkowej, mimo 7,000.000 z opłat konsumcyinych, które już dziś figurują w budżecie, przecież nie możemy przeznaczać więcej na cele produktywne.

I tu należałoby się poważnie nad tem zastanowić, jak nasza przyszłość ma być zakreśloną, gdyż obecnie jest stan istotnie niepokojący.

Według obliczenia szan. jeneralnego sprawozdawcy wszystko, co z funduszu propinacyjnego otrzymamy, to pożyczkami będzie przez lat 6 wyczerpane a ten nowy dochód z opłat szynkarskich i od piwa, ledwie pokryje zwykłe wydatki, jakie wówczas wskutek tej progresyi, będą w budżecie krajowym.

Wprawdzie można sobie robić rozmaite horoskopy, że będzie większa konsumcya piwa, że ludność wzrośnie i t. p. ale te wszystkie nadzieje należały zawsze do muzyki przyszłości a to, co nam się teraz na myśl nasuwa, jest w wysokim stopniu niepokojące.

Kto winę ponosi, trudno określić, Wydział krajowy z pewnością nie, gdyż on z dużemi pożyczkami w rękach redagował ten swój projekt budżetu.

Może komisya budżetowa nie miała dość sił, może indywidualne wnioski szły za daleko, to tylko pewna, że na przyszłość będziemy musieli z większą ostrożnością budżetować, w subwencyach będziemy musieli być bardzo powściągliwi a może to nawet spotęguje inicyatywę prywatną bardziej, aniżeli dotychczas.

Na tych kilku uwagach kończę, przepraszając, że tak długo zabrałem czas Wysokiej Izbie. (*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. Dr. **Włodzimierz Kozłowski.** Zapisałem się do głosu w dyskusyi budżetowej, aby w niewielu słowach wypowiedzieć kilka uwag i tylko niedługą chwilę czasu zabiorę szanownym panom.

W zapatrywaniu na stan finansów kraju zgadzam się najzupełniej ze wszystkiem, co powiedział przedemną szan. poseł miasta Krakowa a wypowiedział to daleko wymowniej, aniżeli jabym to powiedzieć potrafił.

Zdaje mi się, że nie powinniśmy ulegać pewnemu zbytecznemu optymizmowi, przeciwnie, zasługę mają ci, którzy tak, jak szan. poseł czortkowski, przeciwko temu optymizmowi przestrzegali. Byłoby jednakże równym błędem iść za daleko w pesymizmie, gdyż i ten jest szkodliwy, może bowiem w niejednym kierunku gospodarstwo krajowe narazić na zastój.

Jeżeli się ocenia budżet, należy ocenić go nie tylko wedle pytania, czyli jest formalna równowaga w tej książeczce nam przedkładanej, ale oceniać należy budżet w związku z całem gospodarstwem kraju, należy poddać przedewszystkiem rozwadze sposób, w jaki budżet na to gospodarstwo krajowe oddziałuje. Zdaje mi się, że dotychczasowa droga była zupełnie prawidłową i że w hojności za daleko nie poszlismy.

Byłaby co prawda możliwa pewna komasacya wydatków; jedną z rzeczy, którą budżetowi miałbym do zarzucenia, byłoby pewne rozdrobnienie na małe kwoty w pewnych rozdziałach budżetu. Tu jak powiadam wskazanemby było pewne skupienie, ale redukcya wydatków, cofnięcie się wstecz w wydatkach w kraju tak zanie banym, jak nasz, jest stanowczo niemożebnem. Ażeby tego dowieść, cofnę się do pierwszych lat naszego Sejmu. W latach tych była formalna równowaga, co więcej, był nawet jakiś fundusz zapasowy, cieszyliśmy się tem, że jest pewna sakiewka nienaruszona. Ale wówczas szkół było mało i szkoły były złe, na rolnictwo nie dawano nic, albo bardzo mało i dlatego nie można powiedzieć, żeby tego rodzaju bezwzględnie oszczędnościowa polityka była dobrą. Prawda, że nałożony był na barki kraju ogromny ciężar, dług indemnizacyjny i że trzeba było być ostrożniejszym w wydatkowaniu. Ludność byłaby jednak wolała zapłacić kilka centów więcej podatku, aniżeli patrzeć się na to, jak źródła podatkowe albo wysychają, albo leżą odłogiem. Ekonomiczna bezczynność kraju w owych czasach daje nam się też teraz bardzo we znaki, bo gdybyśmy byli wówczas już rozpoczęli pracę, bylibyśmy już dziś zbierali owoce.

Ale czyż z tego wynika, żeby dziś dawać wszystko, czego od nas żądają? Żeby się równocześnie porywać na wszystkie żądania? Stanowczo nie! Trzeba indywidualizować wydatki, trzeba dawać na to, co jest dla ekonomicznego rozwoju kraju niezbędnie potrzebnem, a tak hasło bezwzględnej oszczędności, jak i hasło bezwzględnej hojności w szafowaniu krajowym groszem, w niejednym kierunku może być szkodliwe. Pod tym względem przy każdym poszczególnym wypadku należy oceniać, czem się lepiej ludności usłuży, czy podwyższeniem ciężaru, czy zaniechaniem nakładu.

Jeżeli streszczenie mowy jednego z szanownych posłów, które czytałem w gazetach, odpowiada jej treści, bo do stenogramu nie miałem czasu zaglądnąć, a z powodu odemnie niezależnego nie mogłem wówczas wziąć udziału w posiedzeniu sejmowem, to zgadzając się zupełnie na tenor tej mowy, zwróconej przeciwko zbyt daleko idącemu wzrostowi wydatków i podzielając przekonanie, że równowagę należy w budżecie utrzymać, muszę się sprzeciwić tylko jednemu zdaniu, które szan. poseł, jak piszą dzienniki, miał powiedzieć. Mianowicie uczynił szan. poseł uwagę, że wydatki czynione przez ten kraj, przynoszą w dochodach krajowi pożytek niesłychanie późno i że w bardzo dalekiej przyszłości wydatki te się zwrócą. Pod tym względem przytoczyć mogę wypadki, gdzie owoce z nakładów zbiera się o wiele prędzej.

W r. 1890 Sejm, nie bez opozycyi zgodził się na subwencyę na chów bydła.

Było w tej Wysokiej Izbie dla tej sprawy z początku usposobienie dość chłodne i w pierwszym roku, wniosku Rutowskiego, Izba nie załatwiła, ale odesłała ten wniosek do Wydziału krajowego, a potem w następnym roku były niektóre zastrzeżenia i odzywały się głosy sceptyczne i targowano się o sumę subwencyi. Od tego czasu upłynęło lat 15 a przecież panowie nie zaprzeczą, że postęp w kierunku chowu bydła jest wielki. A mogę o tem mówić bezstronnie, bo nie jest to wcale moją zasługą, jest to zasługą ks. Adama Sapiehy i p. Brykczyńskiego, że chów bydła znakomicie się rozwinął; stwierdzić też wolno, że te pieniądze nie były wyrzucone na marne. Już teraz widać, że dzięki temu w całych szeregach okolic chów bydła kwitnie, że chłop sprzedaje swoje woły i jałówki drogo, bo są rasowe i pierwszej i pierwszorzędnej jakości. Stąd zobaczą panowie, że jeżeli wkłady są w dobrych rękach, to się nawet bardzo rychło wracają.

Polemika ta bardzo przyjazna z szan. posłem, który przemawiał w sobotę, prowadzi mnie również do pewnych zastrzeżeń wobec mowy szan. posła Rottera. Szan. p. Rotter szukał właśnie oszczędności i śledził, gdzie obciąć można niektóre pozycye w budżecie i znalazł, że oszczędności poczynić można w dziale na rolnictwie. Na rolnictwo wydajemy tak mało i na tem chciałby jeszcze szan. p. Rotter oszczędzić. Ja powiem, że tu za mało! że na ten cel wydatki trzebaby znacznie podwyższyć!

(**Głosy**: Bardzo słusznie).

I gdyby dla rozstrzygnięcia pytania, czy dawać więcej na rolnictwo, zaprowadzono powszechne głosowanie, którego ja nie jestem zwolennikiem, które jednak poseł Rotter popiera, to z pewnością większość oświadczyłaby się za wydatkami na rolnictwo, bo przeszło 70% ludności w naszym kraju należy do ludności rolniczej i pewnie czuje potrzebę wydatków na rolnictwo. Gdyby można ograniczyć powszechne głosowanie do tego jedynie punktu, jabym się zgodził zaraz na taki plebiscyt, a nawet pod warunkiem ograniczenia plebiscytu do tej sprawy, zgodziłbym się na prawo głosowania kobiet, którego również jestem przeciwnikiem, dlatego, że bo większa część kobiet albo żyje z rolnictwa, albo też pracuje około rolnictwa.

P. Rotter mówi, że trzeba oszczędzać na rolnictwie, aby mieć z czego podwyższać pensye dla nauczycieli. Nie jestem bynajmniej przeciwnikiem podwyższenia pensyi nauczycielom, o ile finanse kraju na to pozwolą. Byłem referentem ostatniego podwyższenia pensyi nauczycielskiej i w przyszłości przemawiać będę za podwyższeniem, o ile to z finansowych względów będzie możliwem. Ale Sejm musi także myśleć nietylko o poborach nauczycieli, lecz i o przyszłości podatkowych źródeł i o tem, abyśmy w przyszłości mieli z czego podwyższać pensye nauczycielskie i aby bieda nas nie zmusiła kiedyś do obniżenia ich. Ale jeżeli dochody nasze oparte dotąd na podstawach dość nieruchomych stałych, jeżeli obecnie dochody nasze opieramy na podatku gruntowym, który jest niezmienny, na podatku domowym, który w miarę wzrostu domów rośnie, ale jest nadmiernie wysokim i na innych podatkach bądźto skontyngentowanych, bądźto znajdujących wyraz w drodnych kwotach, nie mogły dać obrazu zamożności kraju, to w przyszłości oprzemy nasze dochody w wielkiej części na podatkach spożywczych. Tak przeto ze stanowiska ogólnych interesów kraju, jak i z czysto fiskalnego względu na budżet krajowy, powinniśmy dążyć do wzbogacenia kraju naszego, musimy starać się o doprowadzenie rolnictwa do rozkwitu, bośmy dotąd tego rolnictwa nie doprowadzili do tego stanu, do któregoby dojść powinno.

Wszakże nie wytworzyliśmy jeszcze u nas tego handlu rolniczego, jaki się u nas ze względu na rolniczy charakter kraju wytworzyć był powinien.

Starając się o zmniejszenie wydatków, malujemy sobie czarno nasz budżet, ale wątpię, ażeby nam się udało powstrzymać ciągłe zwiększanie się wydatków.

Wydatki muszę rosnąć z elementarną siłą i wzrost ten jest naturalnym wynikiem rozrostu gospodarstwa krajowego i długoletniego zaniedbania kraju.

Tam, gdzie żądania są nieuzasadnionie, albo wydatek niepotrzebny, tam możemy odmawiać, tam jednak, gdzie wydatek jest konieczny, tam, gdzie cierpiałyby wskutek tego stosunki ekonomiczne, odmawiać nam nie wolno.

Nie powinniśmy się zbytecznie spieszyć, powinniśmy iść tempem równem, ale cofać się, a nawet zezwalać na stagnacyę, stanowczo nie powinniśmy.

Stąd myśleć powinniśmy także o pokryciu i to nietylko o pokryciu w podatkach pośrednich, ale także w dodatkach do podatków.

Jest to bardzo dobry środek, ażeby społeczeństwo do tego przyzwyczajać, że jeżeli chce polityki nakładowej, jeżeli chce, ażeby mu dawać, to powinno płacić.

Dlatego chciałbym, ażeby przynajmniej część tej kwoty, jaka obciąży budżet krajowy wskutek podwyższenia wydatku na nauczycieli, pokryć podwyższeniem dodatku do podatków.

Tego rodzaju podwyższeniem dodatków do podatków wyprowadzi się społeczeństwo z błędu, że jakieś sumy neapolitańskie na kraj spadają.

Chciałbym, żeby społeczeństwo ważyło między pytaniem, co jest pożyteczniejszem: czy nakład, czy ciężar? a muszę powiedzieć, że społeczeństwo oświadczyłoby się w wielu sprawach za nakładem.

Słyszę często zarzut, że społeczeństwo takiemu podwyższeniu dodatków do podatków jest przeciwne. Patrzałem na akcyę wyborczą po podwyższeniu dodatków do podatków i zdaje mi się, że ten argument w tej akcyi wyborczej nie odgrywał najmniejszej roli.

Patrzę, jak w radach powiatowych, gminach od razu skaczą na 6, 8 i 10 ct. (*Głos*: *nawet 20 ct.*) i to najmniejszego wrażenia na ludności nie robi.

Co gorzej, że tymi pieniądzmi niejednokrotnie źle gospodarują. Nie we wszystkich gminach, nie generalizuję, ale w niektórych, mogę powiedzieć nawet, że w dość w wielu gminach.

Zdaje mi się, że gdyby kraj ujął coś z tego niedbałym gminom i dał potem zasiłki gminom, które wykazują dobrą gospodarkę i w samej rzeczy środków potrzebują, uczyniłby dobrze i tego rodzaju polityka ekonomiczna byłaby zdrową, a środek byłby też właściwym środkiem pedagogicznym.

Jeżeli mówiłem o złem gospodarstwie w niektórych gminach, to niech mi wolno będzie dotknąć kilku słowy reformy administracyjnej.

Niech mi wolno będzie zaznaczyć, że choć w Starostwach jest postęp, w niektórych nawet bardzo wielki, starostowie i urzędnicy polityczni, gdyby byli nawet aniołami, a nie ludźmi, nie zdołają nigdy odpowiedzieć swojemu zadaniu, jeżeli się im każe gminy wyręczać, obejmować wszystkie funkcye u dołu tam, gdzie oni miejscowych stosunków nie znają, ani różnorodnym funkcyom podołać nie mogą.

Z tego powodu byłby za reformą ustroju gminnego, mianowicie za okręgiem gminnym, a w sprawie ustroju autonomicznego zaś, za hierarchią w autonomii.

Tam, gdzie rada powiatowa dobrze działa, tam powinien się Wydział krajowy jak najmniej mieszać do jej działania, tam jednak, gdzie mało, albo źle robi, powinien ją Wydział krajowy zmuszać do roboty, a wpływ Wydziału krajowego w tym kierunku powinien być prawnie uregulowanym i kontrola wzmocnioną.

Co się tyczy reformy gminnej, to niech mi wolno będzie wyrazić pewne zdziwienie.

W r. 1905 większość tej Izby powzięła szereg uchwał, z któremi można się w pewnych odcieniach nie zgadzać, ale których myślą przewodnią było utworzenie dla zadań poruczonego zakresu działania, których gminy i obszary należycie wypełnić nie mogą, zbiorowej organizacyi autonomicznej, złożonej z gmin i obszarów dworskich.

Wobec tego, że większość przeważnie złożona z większych właścicieli ziemskich, była gotową te ciężary na siebie wziąć, muszę powiedzieć, że niesłychanie mnie zdziwiła agitacya, która z inicyatywy ludowców powstała po tej uchwale.

Sprzeciwiała ona się bowiem materyalnemu interesowi ludu, któremu się chciało ująć ciężarów.

W przekonaniu, że reforma ustroju gminy jest potrzebną, utwierdza mię okoliczność, że darmoby się szukało w rozprawach sejmowych i w literaturze argumentów za *status quo*.

Twierdzenia, że dziś jest dobrze, że wszystkie gminy wykonują należycie swój

zakres działania, w tych sprawozdaniach sejmowych stanowczo nie znalazłem.

Przeciwnie, jest źle a jeżeli jest źle, to należy dążyć do zmiany i remedium nie leży we wcieleniu obszaru dworskiego do gminy, przez co nie usunęłoby się tej ujemnej strony, jaka jest dziś, to jest rozbicia i rozstrzelenia pracy i zasobów intelektualnych i materyalnych.

Remedium leży w ustanowieniu okręgu gminnego i w połączeniu się kilku gmin i obszarów dworskich do pewnych zadań.

Rzecz naturalna, nie spodziewam się od razu postępu w takich okręgach gminnych, bo do dobrej organizacyi jest potrzebną: po 1) dobra ustawa, po 2) tędzy ludzie, bo bez ludzi najlepsze ustawy fungować nie mogą, po 3) środki materyalne.

Tam, gdzie nie ma ludzi i gdzie nie ma środków materyalnych, tam najlepsze ustawy nie pomogą.

Ale proszę panów, są okolice w naszym kraju, gdzie są ludzie i środki materyalne, a gdzie rozbicie wskutek złej organizacyi gminy, przeszkadza im działać.

Są też i takie okolice, gdzie właśnie brak tych sił, jest przyczyną nienależytego funkcyonowania gmin.

Nie należałoby zatem wprowadzać odrazu, równocześnie i w jednej chwili w sposób szablonowy jednolitych okręgów, ale należałoby takie okręgi wykrajać wedle potrzeby danych stosunków a odgraniczać wedle geograficznego położenia i wprowadzać takie okręgi stopniowo.

Mówiono także o ekspozyturach starostw w poszczególnych okręgach. Ten środek wydaje mi się czemś nieszkodliwem, ale połowicznem.

Tego rodzaju eksponowani urzędnicy starostw nie będą niczem innem, jak tylko wędrownymi nauczycielami gospodarstwa gminnego, a zapytuję się, kto tych wędrownych nauczycieli uczyć będzie?

Jestem przekonany, że nie każdy z tych wędrownych nauczycieli odpowie swemu zadaniu, a żaden z nich samodzielnej siły w ludności nie wleje.

Nie sprzeciwiając się temu projektowi, muszę go jednak uważać za półśrodek.

O ile w tych dwóch kierunkach, w sprawie finansów kraju i reformy administracyjnej, zgadzałem się z szanownymi posłami ze stronnictwa krakowskiego, to co się tyczy książek w szkołach ludowych, nie mogę się zgodzić z szanownym p. Jaworskim i sądzę, że ta drobna różnica nie narazi na szwank naszej zgody w wielu innych sprawach. Będzie to wojna w pokoju.

Szanowny poseł polemikę ze mną urządził sobie w sposób wygodny.

Otóż najpierw powiedział, że zastosowując metodę demonstracyjną wyprowadzam konsekwencye z samych drobnych rozmiarów książek irlandzkich.

Szan. poseł nie pojął należycie myśli mego przemówienia, w którem dowodziłem, że w Irlandyi uczą mało, a to, czego uczą, dzieci umieją, tu zaś w naszych książkach jest wiele materyału, ale dzieci stosunkowo mało umieją, bo wiele w 6 latach przez głowę, jak przez kurytarz przechodzi, a mało w niej zostaje.

Na obronę tej szkółki piątej przytoczył szan. p. Jaworski, że ona ma być rodzajem encyklopedyi dlakończących naukę dzieci.

Daruje szanowny poseł, ale do szkoły ludowej wprowadza pojęcie uniwersytetu. Rozumiem bardzo dobrze, że słuchacz uniwersytetu może sobie, posiadając już nabyte systematyczne wykształcenie, pewien szczegół odświeżyć z encyklopedyi, ale nigdy nie słyszałem o encyklopedycznej nauce przeznaczonej dla dzieci ze szkoły ludowej, którym właśnie trzeba dawać systematyczną, zaokrągloną a nie encyklopedyczną, rozrzuconą naukę.

Dalej ogłaszanie jednych i tych samych książek dla dzieci szkolnych i dla dorosłych jest niewłaściwe, bo inny jest horyzont dziecka, a inny dorosłego, a przez wielkie rozmiary, książka staje się drogą i ciężką.

Inne też książki powinny być dla dorastających, a inne dla dorosłych, inne dla szkół wiejskich a znów inne dla szkół miejskich.

Dalej powiedział szanowny poseł, iż sam przyznałem, że jest w tych książkach wiele dobrych ustępów. Bardzo dziękuję za obronę mojej przedmiotowości, bo leży w tem dowód, że nie byłem przeciwko tym książkom uprzedzony, że przeciwnie wszystko, co jest dodatniem, w tych książkach podnosiłem.

Mówiłem, że jedne prace są dobre, inne złe. Wniosek stąd bliski: trzeba dobre zatrzymać a złe usunąć, czego jednak przy ogłaszaniu następnych wydań nie uczyniono.

Dalej mówił p. Jaworski: »P. Kozłowski skarżył się na metodę niemiecką, używaną w książkach, zanotował jeden ustęp, zdaje się, o rolnictwie, — mówił, że zaczyna się od obstrukcyi, że to nie jest właściwe na-

szemu umysłowi polskiemu, że trzeba iść od szczegółów do ogółu, ale zaraz przytoczył inny ustęp — nie pamiętam który, ale wiem napewno, że go przytoczył — gdzie przeciwne były szczegóły i oświadczył, że to jest także zły ustęp, dlatego, że są szczegóły suche i nie dające zajmującego obrazu. Gdybym Go chciał chwycić za słowo, musiałbym się zapytać, które właściwe z tych dwóch jego zdań?“

Na to odpowiem: obydwa zdania są mojemi zdaniami, bo nie ma w nich żadnej sprzeczności, a obydwa są do danych ustępów książki zastosowane.

W jednych ustępach była metoda abstrakcyjna dla dzieci zupełnie niewłaściwa, w innych ustępach metoda była dobra, ale źle zastósowana, bo przykłady nie były dobrane do pojęcia dziecka, nie mogły też wcale ani dziecka zająć, ani rozjaśnić jego pojęć, ani rozwinąć jego zdolności.

Zarzucił mi szan. poseł ośmieszanie książek szkolnych. Ktokolwiek przeglądnie moje przemówienie, spostrzeże, że było tam bardzo mało glos, główną jego część zajęły same odczytywane z książek ustępy. A jeżeli samo odczytanie kilkunastu ustępów z książki ma być jej ośmieszeniem, to ja na miejscu autorów jej wolałbym z dwojga złego mój atak, aniżeli stwierdzającą to ośmieszenie, obronę szanownego posła.

A nie mogąc oczywiście przyswajać sobie cudzej własności duchowej, stwierdzić muszę, że dowcipy, z których śmiała się izba, są własnością znanego z humoru posła, ks. Pastora.

W mojem przemówieniu znajdzie może kilka niewinnych żartów, ale ani złośliwości, ani ośmieszania nie znajdzie. Nie spodziewałem się zresztą potępienia ironii, a ze stronnictwa do którego szanowny poseł należy, taki zarzut jest dla mnie niespodzianką.

W literaturze politycznej bowiem, którą szanowny poseł tak słusznie chwalił, ironia odgrywała przecież wielką rolę i była środkiem bardzo potężnym, a ceniliśmy tę ironię, bo czuć było pod nią wielką siłę przekonania, bo prawo do niej okupywano poświęceniem całego życia za prawdę, bo ironia ta silnie oddziaływała na młodzież i rozjaśniała pojęcia.

A epigonom mistrzów życzyć należy, ażeby posługiwali się ironią dla wyższych celów i walczyli nią z tą samą, co mistrzowie, odwagą cywilną. Razić bowiem może, że w niektórych pismach w miejsce ironii zwróconej przeciwko rzeczy, czytamy zniżenie się do parodyi skierowanej przeciwko ludziom poważnym, którymi można się zgadzać albo nie zgadzać, ale których się parodyą zwalczać nie powinno.

Dalej wytknął mi szan. poseł, że ja złą przysługę wyrządziłem szkolnictwu przez to, że krytykowełem książki szkolne w sejmie i dał mi ojcowską radę, za którą jestem mu wdzięczny, iż powinienem był takie rzeczy podnosić na ankiecie.

Ależ oprócz ankiety o seminaryach, do żadnej innej ankiety szkolnej mnie nie wzywano, w komisych zaś budżetowej i szkolnej, nie czekając rady szanownego posła, od kilkunastu lat ciągle mówiłem o usterkach książek szkolnych.

Jeżeli zaś to nie skutkuje i wydaje się nowe wydanie bez opuszczenia krytykowanych ustępów, to nic dziwnego, że się „poważyłem“ mówić o tem w pełnej Izbie, a jeśli szan. poseł przeciw temu występuje, to szan. poseł nie weźmie mi za złe, że i na przyszłość będę go prosił o pozwolenie, ażeby mi wolno było w tej Izbie głos w tej sprawie zabierać. (*Wesołość*). Nikt przecież oprócz p. Marszałka nie ma w tej Izbie prawa cenzury, a wykonywanie tego prawa cenzury przez kolegów jest czemś zupełnie nowem.

Że nie generalizowałem zarzutów, najlepszym dowodem tego jest fakt, że i na dobre ustępy także wskazałem.

Jest jednak obowiązkiem moim wskazać tutaj w Sejmie na to, co według mego zdania jest złem i od wykonania tego obowiązku i w przyszłości także nie odstąpię.

Dotknę jeszcze — dwóch gałęzi wydatków w budżecie, a to na odnowienie dawnych budynków i na poparcie przemysłu. Jestto szczególnem u nas zjawiskiem, że jak się buduje nowy gmach, to się style ze sobą miesza, n. p. cały ten gmach po większej części w stylu renesansowym a mimoto drzwi w sali Unii lubelskiej w stylu Louis XVI, a w części Empire, dalej w muzemum przemysłowem gmach także w stylu odrodzenia, a fryz jest w stylu wprawdzie klassycznym, ale Empire, a drzwi Louis XVI.

To mi się wydaje rzeczą niewłaściwą. Natomiast wydałoby mi się stanowczo rzeczą właściwą, żeby przy tych odnawianiach które się przedsiębierze z udziałem funduszu krajowego, nie podciągać gmachów pod strychulec jednego stylu, pragnąłbym również, ażeby cech historycznych nie zacierać, jakto n. p. miało miejsce — nie będę innych przykładów przytaczał — z bóżnicą w Żołkwi.

Zamiast zachować takie arcydzieło architektoniczne, ratować to co jest a ruszać jak najmniej, pomalowano tę bóżnicę na kolor papuzi, (*Wesołość*) tak, że obecnie jest nie do poznania.

Odwołuję się tu do Grona konserwatorów i do Wydziału krajowego z prośbą, aby tego w przyszłości unikano. Dalej zwracam uwagę na fakt, ze cały szereg starych zamków niszczy się li tylko z braku opieki nad niemi, jak np. zamek w Krzywczu.

Kilka słów o przemyśle.

Uważam za zupełnie uzasadnione, jeśli kraj spieszy przemysłowi z wydatną pomocą. Uważam też za uzasadnione hasło: „kupujmy tylko wyroby krajowy«, ale pod jednym warunkiem: ażeby przemysłowcy chcieli to ocenić, co się tu dla nich robi (*Brawa*) i żeby się starali dawać publiczności towar o jakości takiej, jaka jest zagranicą i po cenach nie o wiele droższych niż zagranicą. To leży zresztą w ich własnym interesie. Moda może doprowadzić przez pewien czas do tego, że pewne artykuły zbytku, jak n. p. na Węgrzech robione kwiaty i po droższych za granicą cenach i w gorszej jakości kupują, ale możliwem to jest tylko w przeciągu czasu trwania mody, zazwyczaj niedługim. Jeżeli w artykułach masowego spożycia jednak jest zbyt wielka różnica w cenie i jakości pomiędzy wyrobem krajowym a zagranicznym, to publiczność przestaje zazwyczaj je kupować.

Dlatego na hasło: kupujmy w kraju, choćby gorsze towary o wiele drożej — nie mogę się zgodzić, bo ono jest szkodliwe dla samego przemysłu, wstrzymuje jego rozwój, jest nieekonomiczne i nie leży w interesie przemysłu. (*Brawa*). Mogą być towary krajowe trochę droższe od zagranicznych, ale w różnicach cen musi być miara.

Kraj powinien popierać przemysłowców, ale i oni ze swej strony powinni się starać pod względem dotrzymywania umów, jakości wyrobu i punktualności dostawy, zadowolić publiczność.

Powiem jeszcze kilka słów o mowie JE. p. namiestnika, która podniosła diapazon dyskusyi naszej ponad poziom dotychczasowy. Wytknął JE. namiestnik w tem przemówieniu różne ludu wady i tak, wadę pijaństwa dzięki Bogu zmniejszającego się pomiędzy ludem i drugą wadę, pieniactwo, które się niestety nie zmniejsza.

Jabym nie czyniąc całemu ludowi zarzutu, dodał jeszcze jedną wadę, a mianowicie tego ducha anarchii, tego ducha liberum veto, które pokutowało w społeczeństwie szlacheckiem dawnej Polski, a które niestety przechodzi do ludu. Za to, że dawniej była anarchia, za to zapłaciliśmy niepodległością naszej ojczyzny.

Panowie! bierzmy zatem przestrogę z tego co się stało, i starajmy się wspólnie o harmonię wszystkich stanów, albowiem tylko tem możemy dobrze służyć ojczyźnie i przyczynić się do jej odrodzenia.

(*Huczne oklaski i brawa*).

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Bobrzyński.

P. **Bobrzyński.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przeciw wnioskowi komisyi zapisany jest tylko p. Stapiński, za wnioskami: pp. Rutowski, Górski, Federowicz, Łazarski, Stadnicki, Czaykowski Władysław Wiktor, Mars, Hupka i Götz.

Proszę panów o wybór mowcy jeneralnego.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Jednym z zarzutów przeciw mnie z wielu stron, prawie przez wszystkich mowców podniesionych jest ten, że w tej Wysokiej Izbie za często głos zabieram, czasu dużo na przemówienia moje spotrzebowuję i innych mowców przez to do głosu nie dopuszczam.

Muszę tedy zauważyć, że panowie, którzy ten zarzut stawiają, zapominają o jednem, mianowicie, że jest dobrem prawem opozycyi, przynajmniej tyle zużywać czasu, co mają stronnictwa, będące za przedłożeniem.

Ponieważ, jak dotychczas przeprowadzone obrady w tej Wysokiej Izbie, a w szczególności dyskusya budżetowa, wykazały, że właściwie, oprócz p. Korola, ja jeden przemawiałem przeciw budżetowi, to skoro się przyjmie jako uzasadnioną okoliczność, że jest dobrem prawem opozycyi, przynajmniej tyle czasu zająć, co mowcy za budżetem, to ten rachunek w tem oświetleniu wykaże, że wcale tego prawa opozycya nie nadużywa przeciwnie, że wszystkie moje przemówienia

wogóle, a w szczególności przy dyskusyi budżetowej, jednak mniej czasu zajęła, są daleko krótsze, aniżeli ten czas, którzy zajęli mowcy za budżetem.

A więc nie zrobiłem krzywdy stronnictwu rządzącemu, przeciwnie muszę z żalem skonstatować, że pomimo moich starań usilnych, regule parlamentarnej zadość niestety uczynić nie potrafiłem, bo jednak daleko więcej czasu zajęli mowcy, będący za budżetem.

Mogę skonstatować, że wszyscy mowcy będący za budżetem, mogli się bardzo łatwo zgodzić w ogóle od początku samego na jednego mowcę, a mogli w każdym razie wydelegować z każdego stronnictwa po jednym mowcy, to wtenczas nie powiedzianoby z ich strony tego, co słyszałem. A w szczególności szanowny p. Cieński, który pierwszy w tej Wysokiej Izbie ten zarzut przeciwko mnie postawił, bo przed tem tylko w prasie gadzinowej zarzuty takie czytałem, mogę powiedzieć, że gdyby nie był p. Cieński przemówił, wcaleby szkody ani sam budżet, ani Wysoki Sejm nie był poniósł, albowiem wyniosłem to wrażenie, że. p. Cieński jest w zgodzie ze wszyystkimi przedmowcami Wysokiego Sejmu, a więc powtórzył tylko to, co inni powiedzieli — mógł więc był sobie to darować.

Jestem tem więcej w dobrem prawie zajmowania czasu tej Wysokiej Izbie, i przemawiania choćby bez końca, że wcale, a wcale, odparcia tego zarzutu wielomówstwa, ani wobec moich wyborców, ani wobec ludności w ogóle niepotrzebowałem. Wobec moich wyborców jestem zupełnie kryty rezolucyami uchwalonemi na zgromadzeniach, które odbyłem przed wyjazdem na Sejm, wobec ludności w ogóle jestem kryty dlatego, że gdyby nawet cały czas był zajęty tej Wysokiej Izbie i gdybym go był zużył w tym stopniu, żeby żadna z uchwał nie przeszła, to i tak jeszcze tej ludności byłbym większą przysługę, aniżeli szkodę wyrządził.

Jeżeli chodzi o budżet, skoro wiemy już z faktów przeszłości, iż Wydział krajowy bez uchwały Sejmu nie będzie mógł pójść wyżej po nad budżet na rok 1905, to sprawa byłaby została w tem stadyum, jak jest, bośmy także i w tym budżecie ludności żadnych ulg nie dali, przeciwnie ciężary w tych granicach jak przedtem, uchwalili.

Bo i sam budżet, i sprawy niewątpliwie lokalne, te wszystkie uchwały, które mieszczą same w sobie raczej ciężar, aniżeli ulgi dla ludu, przeszły, a nawet ustawy, ulgi przynoszące, przy dzisiejszem ich wykonaniu często tę ulgę tracą, tak, że nawet gdyby i te nie przeszły, ludność niceby nie straciła.

Całkiem tedy otwarcie powiadam, że gdyby mi czas i siły pozwoliły na to, iżbym był w stanie zaabsorbować wszystek czas tej Wysokiej Izbie, to i tak zarzutów nieobawiałbym się, i jestem przekonany, że od moich przyjaciół politycznych i wielkiej części społeczeństwa, która nie należy do liczby moich przyjaciół, tylko z podziękowaniem, a nie zarzutami byłbym się spotkał.

Szerzyłem waśn społeczną, jak to podniesiono w kilku przemówieniach, ależ to nie jest wcale nowością, co w tej sesyi czynię.

Przecież przepowiadałem to całkiem otwarcie na dwu ostatnich sesyach w przemówieniu budżetowem.

Powiedziałem najwyraźniej w r. 1903, że jeżeli nie będziemy mieli reformy wyborczej uchwalonej w r. 1905, to w takim razie będzie naszem staraniem o ile możności przeszkadzać obradom Izby.

A więc tylko spełnieniem obietnicy z r. 1903 jest to, co dziś wykonuję. Szerzę waśń społeczną.

Jeżeli Wysoka Izbo chodzi o to, że chcę memi przemówieniami spowodować zmianę stosunków społecznych i politycznych, że mianowicie dążę do tego, aby stronnictwo rządzące od rządów usunąć, to całkiem otwarcie się do tego przyznaję; a świadom tego, że praw politycznych się nie bierze tylko się je zdobywa, świadom tego, że niema w historyi ludzkości na to wskazań, iżby ludność mogła przyjść do posiadania praw inaczej jak drogą walki, tę walkę całkiem świadomie podjąłem i prowadzę.

Od Panów zależy teraz, od większości tej Wysokiej Izby, charakter tej walki.

Od pierwszej chwili, jak stanąłem w tej Izbie, chyba nikomu nie było tajnem, że celem moim jest właśnie wysadzić z siodła tę większość rządzącą, że przeciwko niej czynem i słowem się zwracam.

Ale równocześnie i większość sejmowa potwierdzi i chociażby protokoły stenograficzne są mi na to dowodem, — w dążeniu do tego celu używałem w dawniejszej walce innych środków, aniżeli w ciągu tej sesyi używam.

Niejednokrotnie, ale wielokrotnie zanosiłem apel do wysokiej Izby i przedstawiałem, że walka odbyć się musi, że chodzi tylko o to, żeby ta walka odbyła się w sposób taki, jaki się gdzieindziej praktykuje między

stronnictwami ewolucyjnemi, to znaczy między temi stronnictwami, które usiłują i starają się w drodze bezkrwawej do zmiany stosunków doprowadzić.

Niestety wbrew zaprzeczeniom, któreby się pojawiły, muszę stwierdzić, że nietylko te nasze usiłowania utrzymania walki w granicach spokojnych nie odniosły skutku, ale przeciwnie coraz to więcej — że tak powiem rozzuchwalały stronnictwo rządzące w ten sposób, że nie załatwiwszy przedłożeń, których się ludność koniecznie domagała, przystępowały do uchwalania przedłożeń, co do których sama większość Izby w czasie rozpraw miała sposobność wykazać, że nie miała jeszcze jasno wyrobionego zdania, a w każdym razie w sprawozdaniach o tych rzeczach dopuszczała możliwość zarzutów, że istotnie te rzeczy mogły być bez szkody publicznej lepiej przemyślane i opracowane.

Większość wtedy nie słuchała naszych przestróg, większość uważała za stosowne robić to, co do spełnienia jej programu ją prowadziło bez względu na nasze głosy.

I w ten sposób większość sama skłania nas, że widząc z jej strony takie postępowanie, my również do tego nasze postępowanie przymierzyć musimy, jeżeli perswazye nie odnoszą skutku, jeżeli nawet — za co się nawet ze strony moich przyjaciół politycznych wprost z zarzutami spotykałem — nie zostało to uwzględnione, żeśmy dotychczas faktycznie w ciągu całego okresu sejmowego nigdy przeciw budżetowi nie głosowali, tylko prowadząc dyskusyę, jednak oświadczali się później za budżetem, — jeżeli nawet i w tej sesyi co do spraw, które chcieliśmy mieć uchwalone, zanosiliśmy prośbę, żeby były uchwalone, — tak bowiem brzmiały nasze wnioski.

To wszystko, oczywista rzecz, było dla nas wskazówką, że walka ta może i musi być prowadzona w ten sposób, jak ją prawica prowadzi, to znaczy bezwzględnie, — i my też tę walkę w ten sposób prowadzić chcemy.

Swiadom jestem tego, że praca i moja i moich przyjaciół politycznych istotnie ani mnie samemu, ani przyjaciołom moim wcale spokoju nie daje i nie da, przeciwnie wymaga dość sporych wysiłków; świadom też jestem tego, że ludność, która z nami idzie, również te wysiłki ponowi, że we wsi, w której, jak ks. Pastor powiedział, znika spokój, gdy tam Stapiński stanie, — ale na to odpowiadam, że ludność, aby się od wszechwładztwa obszarników wydobyć, czy to chcąc świadomie, czy to nie chcąc, ale przy pomocy tamtych uświadomionych działaczy musi ponieść ofiary, także ofiarę ze spokoju i wygody.

I dopóki to zwycięstwo nie nastąpi, dopóki w tym stopniu, jak słuszność wymaga, nie osiągniemy rządów na miejsce większości lub przynajmniej wspólnie z tą większością, dopóty — choćby mi tu uczyniono nie wiem ile zarzutów i nie wiem jak mnie nazwano — walka ta prowadzona być musi.

Takie mam przeświadczenie i na podstawie historyi i na podstawie tego, co sam tu i wszędzie widzę — a lud, chociażby dziś nawet zwrócił się w swojej większości przeciwko nam, co także przypuścić mogę, gdyby nawet nareszcie to się stało, że nas z tej Izby centralny komitet wymiecie, gdybym dajmy na to i ja z tym Sejmem się pożegnał, to nie będzie to miało zupełnie wpływu ani na zdanie nasze, ani na nasze dążenia.

Nie dla mandatów i nie przy mandatach rozpoczęliśmy tę walkę, tylko dawno, dawno przed mandatami, — i nie przez mandaty, bo i bez mandatów tę walkę prowadzić będziemy i prowadzić potrafimy.

A znów chociażby tylko z dziejów czerpiemy wiarę, że walka ta ukończy się naszą wygraną, a do tej wiary uprawnia i stan rzeczy w kraju, to jest to, że ostatecznie większość już dzisiaj musi używać sztucznych środków dla podtrzymywania swoich rządów, że musi się ratować przywilejami.

To nas tem więcej zachęca do walki, bo to położenie tej większości daje nam rękojmię tego, że ta walka rychlej, niżby z dziejów wynikło, na rzecz naszą wygraną będzie.

Hm! Ma być sprzeczność w postępowaniu Stapińskiego w tem, że katolikiem się głosi i zwolennicy jego katolikami są, a nie chce się poddać zupełnej uległości wobec biskupów.

Znam nasze dzieje polskie i w dziejach tych chyba dosyć mamy dowodów, że nieposłuszeństwa takiego bywały przykłady jaskrawsze niż z naszej strony.

Wskażę tylko na dzieła ś. p. zacnego patryoty ks. Nowakowskiego, który uczynił zestawienie wydarzeń politycznych z czasu rozbiorów i dał tam dużo miejsca niezaszczytnej roli biskupa Kossakowskiego.

Dużo więcej on powiedział prawdy, że i biskupi mogą błądzić, niż ja powiedziałem kiedykolwiek, a mimo to z klątwą i mianem złego katolika się nie spotkał.

Tak! Posłuszeństwo w rzeczach wiary! Ale z chwilą, kiedy do tego dołącza się posłuszeństwo polityczne, z chwilą, kiedy się żąda poprostu oddania się na rzecz rządzącego stronnictwa, bo w razie przeciwnym, zarzuca się nam szerzenie waśni społecznej, — to oczywista rzecz, pod tym względem jesteśmy całkiem w porządku i tym wymaganiom się nie poddamy, tej obedyencyi nie przyrzekamy. Przyrzekamy trzymać się tego, co nam przykazania boże i kościelne nakazują, ale temu, co poza tem jest, temu, co się robi z dziś na jutro, temu, co, jak już w pierwszem przemówieniu budżetowem powiedziałem, bywa zarządzane na rzecz politycznych wpływów rządzącego stronnictwa — temu się nie poddam.

Z ks. Stojałowskim, najnowszym obrońcą rządzących Panów, nasz rachunek jest już zamknięty i gdyby nie wzgląd na to, że w protokole stenograficznym zostanie ślad z dzisiejszego jego wystąpienia, to ani na jeden jego zarzutbym nie reagował,

(P. **Stojałowski**: Boby go nie zwalił!) — bo co członkowie Wysokiej Izby o tych jego zarzutach powiedzą, to mnie politycznie zupełnie nie dotyczy. Ja i bez pańskich oklasków dzisiejszych wiem, że większości Izby takie przemówienie przeciwko Stapińskiemu i ludowcom jest na rękę i że gdyby ks. Stojałowski nietylko te, ale inne zarzuty oczywiście oszczercze tu rzucił, z pewnością z satysfakcyąby go słuchali. Ale, jak mówię, to dla mnie nic nowego, to mnie zupełnie nie dotyczy i z tego politycznej szkody dla pracy naszej się nie obawiam. Owszem, przeciwnie, to chyba nam do pewnego stopnia pomoże, bo każdy dowód ze strony większości tej Izby, że do czegoś się odnosi przychylnie, każdy jej oklask dla ks. Stojałowskiego jest dla nas tylko ułatwieniem w naszej robocie w oryentowaniu się ludu. Ale dla protokołu stenograficznego, dla tych, którzy nie uczestniczą w tej chwili w walce ludu, która się toczy, muszę jednak także niestety dodać kilka słów wyjaśnienia o tem, co tu ks. Stojałowski powiedział.

Początek naszej znajomości datuje się z r. 1890, a poznaliśmy się na zgromadzeniu Towarzystwa ochrony własności ziemskiej i zaliczkowego w Wadowicach. Przedtem już, nie znając osobiście ks. Stojałowskiego, dwa, czy trzy razy artykuły w jego gazecie umieściłem.

(Ks. **Stojałowski**: Uczył się!)

Ks. Stojałowski twierdzi, że wszystkiego od niego się uczyli. Na pierwszem spotkaniu już byłem prawie że dostatecznie poinformowany o sposobie myślenia i działania ks. Stojałowskiego, mianowicie przez osobę trzecią, Zalańskiego, wiedziałem o tem, czego ks. Stojałowskiemu ciągle potrzeba, i już na tyle rozeznałem się w świecie, że wiedziałem, iż człowiek, który ma ciągłe potrzeby pieniężne, politycznie pewnym być nie może. Ze wszystkich listów ks. Stojałowskiego wynikała ciągle tylko jedna essencya: pieniędzy! pieniędzy!

Kto w polityce dużo pieniędzy potrzebuje, ten musi chodzić różnemi drogami, bo polityka, to ciężka i kosztowna rzecz — i w polityce w odniesieniu do stałości działaczy największe niebezpieczeństwo stanowi brak rachunku pieniężnego i zapotrzebowanie monety.

Poznawszy to, pojechałem na walne zgromadzenie do Wadowic już z tem przekonaniem, że tam się coś święci, a święciła się zamiana towarzystwa z ograniczoną poręką na towarzystwo z poręką nieograniczoną. Dla mnie to żądanie było decydującem i przeciwko niemu wystąpiłem — chwała Bogu ze skutkiem; z wnioskami utrzymałem się i została nadal poręka ograniczona, jak dalsze losy owej instytucyi okazały, bardzo potrzebna. I tak towarzystwo upadło i udziały przepadły. A cóżby się było stało przy nieograniczonej poręce?

To było 18. maja 1890, a podobno już 23. maja 1890, to znaczy w bezpośrednio następnym numerze „Wieńca i Pszczółki“ zostałem ogłoszony niekatolikiem i t. d. i t. d. najgorszym człowiekiem. Na tem tle tedy zaczęła się walka.

Nie na to uczestniczę w pracy politycznej, ażeby się bawić, tylko zmierzam do celu i pragnę wszystko uczynić, co możliwe i godziwe, aby ten cel osiągnąć. Celem moim jest podniesienie i wyzwolenie polskiego ludu, celem moim Polska przez lud rządzona i z ludem u steru. To jest cel i do tego celu idę. Naówczas, jako młody akademik, starałem się, będąc sam za młodym, ażebym mógł bezpośrednio akcyę polityczną prowadzić, chęci moje ulokować gdzieś w sąsiedztwie tych, którzy już wówczas działali, a działaczem już był ks. Stojałowski, i aczkolwiek w wielu rzeczach już wówczas nie zgadzałem się z nim, n. p. z jego hasłem z r. 1889, ażeby posłami nie wybierać chłopów, gdyż właśnie podniosłem hasło: wybierać chłopów.

Pomimo, że ks. Stojałowski był zawsze potrzebnickim — starałem się zbliżyć

do niego, ażeby módz wykonywać jeżeli nie wszystką, to przynajmniej część pracy, którą sobie przedsięwziąłem. Stąd się datuje, że mimo walki, jaka się toczyła już w latach 1890, 1891 i 1892 starałem się zawsze tak postępować, ażeby.....

(P. **Stojałowski.** W pole mnie wyprowadzić), ażeby być koło ks. Stojałowskiego, który miał duży wpływ na lud.

Gdy przyszły wybory w r. 1895 i ks. Stojałowski był w więzieniu, uważałem za rzecz konieczną dla skuteczniejszego poparcia dążeń ludowych starać sie o użycie wpływu jego pism i jego nazwiska. Wówczas to przyjechałem do Cieszyna i otrzymałem istotnie redakcyę „Wieńca i Pszczółki“, i jako współpracownik „Kuryera“ i „Przyjaciela ludu“ ze Lwowa „Wieniec i Pszczółkę“ redagowałem,

(P. **Stojałowski.** Nie było trzeba!), a redagowałem w duchu, jak dotychczas akcyę prowadzę, chrześciańskim i ludowym.

Skoro wybory zostały przeprowadzone, a my już w lipcu przed wyborami organizacyę naszego stronnictwa postanowili i program rzeszowski zadecydowali, to musiałem postarać się o to, ażeby nowo wybrani posłowie do tego stronnictwa należeli. Więc nietylko dawnych posłów objechałem, ale byłem u wszystkich nowo wybranych, między innymi i u posła Szweda, ażeby przed zebraniem się Sejmu utworzyć klub. Ks. Stojałowski wtenczas stronnictwa nie miał, ani programu; potem wydał program hektografowany, czy też cyklostylowany po wyjściu z więzienia i z tym programem udał się na pierwszą sesyę nowo-wybranych posłów we Lwowie, tam go przedstawił i — z programem tym przepadł.

Ponieważ chodziło mi zawsze o to, ażeby walki wewnętrznej wśród ludu ile możności unikać i ją łagodzić, więc byłem istotnie pośrednikiem między tymi, którzy byli bezwarunkowymi przeciwnikami wszelkiego kontaktu z ks. Stojałowskim a tymi, którzy ten kontakt jeszcze doradzali. Z tego też czasu datuje się owo nasze, o którem wspomniał, kumowstwo, tylko zauważę, że nie we Lwowie nastąpiło zerwanie, tylko ks. Stojałowski pojechał do Tarnowa i stamtąd dopiero telegraficznie wojnę nam wypowiedział.

Wojna ta toczyła się „mutatis mutandis“ i różne bywało nasze stanowisko wobec ks. Stojałowskiego i jaskrawa nieprzyjaźń i względna przychylność i niestety — sam wbrew sobie to powiadam otwarcie — nawet na papierze w r. 1900 (ostatni raz) sojusz był zawierany.

I to dla pamięci powtarzam, że zawsze wszelkich oficyalnych związków z ks. Stojałowskim byłem zdecydowanym przeciwnikiem, i że wszelkie związki przychodziły do skutku przeciw mnie, bo uważałem za rzecz godziwą nie rozżarzać walki, choć świadom różnic istniejących i w postępowaniu i w działaniu, wiedziałem, że my nigdy z sobą w zgodzie być nie możemy. My — o czem powiem jeszcze później — nie pisali dziś czegoś takiego, aby to jutro odwołać, my dziś nie przeklinali, aby jutro błogosławić.

Otóż, skoro była możność łagodzenia i nie doprowadzenia do jaskrawej walki, wtenczas, przyznam otwarcie, w tym celu, ażeby sobie umożliwić robotę, ażeby skorzystać z spokoju i umocnić wpływ stronnictwa, którego program wyznaję — łagodziłem i choć świadom różnic, jakie nas od ks. Stojałowskiego dzieliły, jednak walki unikać się starałem.

Ale gdy przyszła kwestya objęcia na stałe i przeniesienia się do Cieszyna do redakcyi »Wieńca-Pszczółki«, to nie kwestya samego chleba była przyczyną, — to było na uboczu, że propozycye ks. Stojałowskiego spełzły na niczem.

Tu publicznie powiadam, jako odpowiedź na kwestyę pieniężną, że redagowałem »Przyjaciela ludu« przez lat 15 zupełnie bez żadnej zapłaty.

Ani za wiece, ani za redakcyę od r. 1890 ani złamanego szeląga nie otrzymałem.

Żem się troszczył o to, skąd będę żył, to właśnie miałem ten wzgląd, który ks. Stojałowskim nie powodował, mianowicie, że nietylko mam działać, ale że muszę być świadom tego, iż jako działacz żadnej pomocy nie znajdę, tylko tę, której sam sobie dostarczę.

Wiedziałem, że mi nikt nie da na wiece, nawet na kolej, aby tam przyjechać, tylko, że muszę na to zapracować i dlatego należałem do redakcyi „Kuryera“ i dochód podnosiłem, bo to mi pozwalało być niezależnym i nie być zmuszonym do tych wszystkich rzeczy, które ks. Stojałowskiego, żyjącego i działającego lekkomyślnie, doprowadziły do tego, iż musiał zwracać się z prośbą o datki do wszystkich, którzy coś do dania mieli.

Ja nie mogłem chodzić do namiestnictwa po zwrot pieniędzy za marki gazeciarskie, ani zbierać datków na lampę do Jerozolimy, nie mogłem się puszczać na te wszystkie przedsiębiorstwa, które ks. Stojałowski urządzał, bo nie chciałem dojść tam, gdzie on doszedł, do tego, że jako poseł imieniem swojem i „Rodziny“ dla siebie od Sejmu o dary prosił i je przyjmował.

Ten pogląd miałem i mam obecnie, że się na żadne dary i łaski nie spuszczam, ale na moje utrzymanie własną pracą zarabiam.

Ks. Stojałowski powiada, że mu to dziwne, skąd Stapiński ma środki.

Otóż odpowiem ks. Stojałowskiemu, że mnie to dziwne, iż on tyle lat redagując pismo, nie był w stanie z niego utworzyć podstawy dla dalszej pracy.

Ja ze zdumieniem w r. 1903 w procesie krakowskim usłyszałem, jak administrator ks. Stojałowskiego pod przysięgą zeznał, że prenumerata wynosiła za cały rok 2000 złr., bo ja książkami mogę ks. Stojałowskiemu udowodnić i każdemu kto ciekaw, że ja z pisma, które istnieje lat 17, a którego właścicielem jestem od lat 3, miałem za r. 1904 — 18.700 K z prenumeraty.

To są książki prowadzone do urzędowego użytku, bo „Przyjaciel ludu“ jest organem stronnictwa ludowego i musi także z tego zdawać rachunki, co każdy, kto ciekaw, sprawdzić może.

Otóż jestem chwała Bogu w tem położeniu, że mogę pismo moje i pracę moją całą utrzymać z prenumeraty.

(P. ks. **Stojałowski.** Bodaj tak, jak to prawda).

— Mogę to, co mówię, udowodnić.

I to mię napawa otuchą, właśnie tego zwycięstwa i tej odwagi, że istotnie nie lękam się ani niczyjej niełaski, ani niczyich gromów, bo jestem spokojny o to, że skoro ci, którzy dotychczas walkę ze mną przebyli i którzy stworzyli podstawy do dalszej pracy, nie zlękli się, to nie zlękną się ani niczyich gniewów, ani zakazów, i w tem polega nasza nadzieja, że ta praca dalej prowadzona będzie.

Dziwi mię także, że ks. Stojałowski może dziś twierdzić, iż istotnie większość tej Wysokiej Izby jest skłonną do uwzględnienia postulatów ludowych i że pyta mnie przytem, co ja rozumię przez charakterność, a co przez bezcharakterność.

Jeżeli ks. Stojałowski postawił jako określenie charakteru potrzebę zmiany zapatrywań i zdań o poszczególnych sprawach i nietrwanie w uporze, to ja powiem na to, że jeżeli ks. Stojałowski będąc — jak nam tu dziś opowiadał — człowiekiem dojrzałym, mądrym, z tak szerokimi poglądami, mimo tego wszystkiego potrafił w ciągu paru dni o Sokole polskim pisać tak, jak myśmy nigdy nie pisali, skoro będąc tak zaciętym przeciwnikiem Koła polskiego, że nam w czasie trwania tej chwilowej unii w roku 1900 poczytać za casus belli to, żeśmy cokolwiek łagodniejsze wobec Koła polskiego zajęli stanowisko, potrafił w ciągu kilku dni, w których nie zaszło nic takiego, coby wskazywało na jakąkolwiek zmianę sytuacyi, on kompletnie zmienił stanowisko i posłów swoich do Koła polskiego wprowadził, to tego nie można nazwać potrzebą zmiany, ale czemś takiem, co ja właśnie nazywam bezcharakternością.

To wprowadzenie ludu w błąd, to stawianie zapór niemożliwych na drodze pochodu ludu, skoro już nie ktoś inny, ale ks. Stojałowski dziś powiada „tak“ a jutro chociaż nie zaszło nic nowego »nie«, zasługuje na miano bezcharakterności. Jest rzeczą człowieka dojrzałego, zanim coś powie zastanowić się nad tem, a człowiek, który działa w ten sposób, iż nie zastanawiając się stawia twierdzenie i potem je odwołuje, jest conajmniej lekkomyślnym, bezcharakternym.

Z 3 stron aż znaleźli włościanie obrońców honoru chłopskiego w tej Izbie, a to w ks. Stojałowskim, p. Cieńskim a nawet w p. Skałkowskim, który powiedział, że „Stapiński sponiewierał chłopów, przedstawiając ich w takiem świetle“.

W odpowiedzi daję to, że Stapiński jest świadomym, iż to co powiedział, jest prawdą.

I powtarzam raz jeszcze, że niestety olbrzymia większość ludu w Galicyi i to tego ludu, który właśnie należy do tych rodzimych, potulnych i grzecznych chłopów pańszczyźnianych nie jest świadomą swoich praw i obowiązków i że ten lud nietylko u siebie w domu ale i w występach zewnętrznych honoru chłopskiego szanować nie umie, bo są tacy, którzy leśnego, woźnego egzekutora i t. p. w rękę całują, są tacy którzy najwyższy obywatelski głos swój, mianowicie głos wyborczy, oddają za parę szóstek, szklankę piwa i kiełbasę.

Są więc tacy chłopi i to niestety ku memu wielkiemu ubolewaniu zaprzeczyć się nie da. Ci zaś chłopi, którzy mają poczucie

honoru, właśnie piszą artykuły tej treści przeciw chłopom spiącym i jeżeli z tego zarzutu spodziewano się zebrać przeciwko mnie jakiś kapitał polityczny, to zupełnie także z tej strony celu chybiono.

Sam jestem także chłopem i moi przyjaciele polityczni są chłopami, o których tego nie mowię, bo ci ani pierwszego lepszego po rękach nie całują, ani głosów wyborczych nie sprzedają, za co się ich potem nazywa nierodzimymi, nieswojskimi chłopkami. Ale my ten zarzut z łatwością wytrzymamy.

Mnie się do pewnego stopnia dziwnem wydaje, że p. Skałkowski uważa za coś niesłychanego, aby pismo ludowe w Galicyi mogło mieć 60.000 czytelników i aby od nich udało się zebrać tytułem prenumeraty 240.000 K.

Gdyby Stapiński „Przyjaciela Ludu“ stawiał po takiej cenie, któraby wskazywała, iż idzie na wielki zarobek, to wtenczas przyjąłbym ten zarzut, ale skoro cena za to pismo wynosi 4 K za 52 egzemplarzy, bo jest ono tygodnikiem, to może też pismo owo wytrzymać konkurencyę z wszystkiemi innemi pismami. Cena ta faktycznie tyle wynosi, a więc nie można nam zarzucać, że gra przy wydawaniu tego pisma z naszej strony rolę chciwość. Dlatego też tego, z czego mi p. Skałkowski zrobił zarzut, zupełnie się nie wstydzę, owszem to zwiększenie liczby prenumeratorów w pewnej wsi ułatwia mi walkę polityczną i wprost ją usuwa. I tak np. w powiecie Krośnieńskim już dziś na walkę nie jestem narażony, bo mam w każdej wsi tego powiatu 10 prenumeratorów „Przyjaciela Ludu“ i żyję w dobrych stosunkach z księdzem prałatem, księżmi proboszczami, ze starostwem, ze sądem i wszystkimi.

Czemu? bo się już tam pogodzono z tą koniecznością, że się przeciw ludowcom już jest widoczne, że jeżeli w pewnej parafii tam nic nie da zrobić. Z tego przykładu już jest tylko jeden prenumerator „Przyjaciela ludu“, to go się nęka, jeżeli jest dwu to już trochę mniej, a jeżeli to pismo w większej liczbie egzemplarzy potrafi się utrzymać, to tam już ks. proboszcz w dobrze zrozumianym własnym interesie walki tej zaprzestaje.

Zostałem nazwany przez p. Skałkowskiego Maratem. Gdybym chciał na to odpowiedzieć, to musiałbym chyba wyjaśnić, co owe stosunki, które wydały Marata, wytworzyło. Ale pomimo tego, że zostałem do tego wyzwany i sprowokowany, nie uczynię tego, powiem tylko, że gdyby nie warunki, które wydały rewolucyę francuską, toby tej rewolucyi było nie było i nie było Maratów. Złożyły się na to nieopatrzne rządy francuskie i ówczesne nieopatrzne wybryki sfer rządzących, które stworzyły taką sytuacyę, iż aż tą drogą społeczeństwo francuskie pójść musiało z pożytkiem dla siebie i dla całej ludzkości. Dajmy temu raczej pokój i nie wspominajmy tych chwil, bo kto wie, na czyją korzyść rachunekby wyszedł i ja wobec tego wolę usłuchać dzisiejszego głosu JE. p. Namiestnika, aby nie mówić z nienawiścią. My uznajemy, że w tem jego przemówieniu rzecz była postawiona właściwie, że mianowicie istnieje walka, czego JE. p. Namiestnik nawet nie zanegował.

Trudno, żebyśmy przyszli i panom powiedzieli: „kłaniamy się i wyrzekamy się walki“. A zresztą czy panowie sądzicie, że przez to walka zostałaby zażegnana, czy sądzicie, że w ten sposób ustałoby niezadowolenie, które nurtuje wśród ludności? — nie. My uważamy, że — jak słusznie JE. Namiestnik zauważył, że niezadowolenie wśród ludu nurtuje wszędzie, czy ono jest tam czy ówdzie, całkiem usprawiedliwione, czy ono może gdzieindziej pochodzi z nieświadomości, czy też zostało czem innem spowodowane i zaprzeczyć może temu chyba ten, kto nie zna rzeczywistych stosunków.

Że my rzecznikami jesteśmy właśnie tych niezadowolonych i nie chcemy, aby ta chwila wielka zastała nas w tym stanie rzeczy, iżby lud powiedział, jak ks. Stojałowskiemu nieraz już powiedział: zawiódł nas, żeby nas lud tak nie strącił, jak jego strącił.

Wszechwładny był pośród ludu przed kilkunastu laty, dopóki te zasady głosił, które my dziś głosimy, dopóki szedł z ludem i bronił jego interesów, był po prostu przez kilka lat bożyszczem tego ludu, a dziś, że poszedł inną drogą, na służbę u panów, niech przeczy dziesięć razy, tysiąc razy, jak podoba mu się, to jednak faktem pozostanie, że ani śladu z tego wielkiego wpływu nie zostało mu.

(Ks. p. Stojałowski. „Ani śladu“).

Tak jest.

(Ks. p. Stojałowski. Wasze oszczerstwa dowodzą, że jest ślad).

Tam gdzie potrafił osobiście dopilnować, aby nic więcej nie czytano, tylko jego gazetki, tam jeszcze krąży, ale pozatem już musiał zmieniwszy front skwitować z zaufania ludu.

My uważamy, że nie jest to pożądanem, aby wszyscy tak lud zdradzali, jak on.

Uważamy to, że gdyby ks. Stojałowski poszedł dalej tą drogą rzeczywiście trochę ją łagodząc, gdyby nie był odrazu szukał aż środków, które prowadziły do ekskomuniki, gdyby był poszedł drogą, którąby pozwoliła tego uniknąć, to mając taki wpływ w kraju i społeczeństwie człowiek taki, jaki miał on wtenczas, na tę wielką chwilę byłby potrzebny.

My chcemy, żeby ta chwila, względnie ten czas, te wypadki, żeby nas zastały na tem stanowisku, jakie zajmujemy, by ta część ludu, której jesteśmy rzecznikami, by miała do nas zaufanie, by nie mogła powiedzieć żeśmy ją zdradzili.

My sądzimy właśnie w imię słów JE. p. Namiestnika, że aczkolwiek tutaj walkę toczymy i walkę ostrzejszą niż kiedyindziej, to jednakże w tej chwili, kiedyby nadeszły ważniejsze wypadki, ani o ustawę łowiecką, ani o ustawę szynkarską kłócić się nie będziemy i że w takiej chwili znajdziemy się razem.

(P. ks. Pastor: czaszkami chcecie wyścielać bruki).

„Czaszkami ulice będziemy brukowali".

Muszę, ponieważ to się pojawiło w pismach, kategorycznie zaprzeczyć, że ani w Przyjacielu ludu, ani w Kuryerze takiego zwrotu nie było, a jeżeli już o tem mowa to pozwolę sobie wyjaśnić, w jakich okolicznościach tego zwrotu użyłem. Dałem jak największe zastrzeżenie przed i po przytoczeniu owych słów Szumana i tylko powiedziałem, że przecież większość rządząca nie dopuści chyba tej chwili, abyśmy mieli tak zrozpaczyć, jak ten, który to powiedział.

Chyba większość rządząca jest świadoma, że my się istotnie podeptać nie damy, że my istotnie targować się o nasze prawa nie będziemy, że nam się należą równe prawa obywatelskie, równe prawa rządowe i panowie od was zależy, abyście nam to, co nam się należy, dali, a wtedy będzie zgoda, bo tymi frazesami, słowami, zapewnieniami, sprawy nie załatwimy. Skończyłem.

Marszałek. Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi p. Górski.

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos do sprostowania faktów.

P. **Górski.** Wysoka Izbo!

Biorąc budżet do ręki widzimy, że Sejm mimo bardzo ograniczonych środków, którymi rozporządza, łoży niesłychanie wiele na cele kultury krajowej, na cele humanitarne i podniesienie oświaty.

Ale to nikogo jeszcze nie zadowala, owszem coraz wyższe są żądania, coraz dalej idące życzenia. Niema prawie stowarzyszenia dobroczynnego, kulturalnego, niema instytucyi, zakładu, grupy interesów, zawodów, urzędników, nauczycieli, którehy nie żądały coraz większej subwencyi, coraz wyższego podniesienia płacy.

I kiedy Sejm coraz więcej w tym kierunku czyni, w ostatnich latach nie zadowala to jednak kół interesowanych, nikt nie liczy się z trudnościami finansowego położenia kraju.

Stawia się nam przytem za przykład kraje inne, bogatsze, przytacza się, że tu i ówdzie na te same cele łożą bez porównania więcej i im szybsze czynimy kroki w podnoszeniu wydatków, tem coraz wiecej rosną żądania, tem coraz bardziej natarczywe stają się wymagania.

Darujcie mi Panowie, że przychodzi mi miwo woli na myśl przykład tej żony, która ciągle stawia do męża natarczywe żądania i wskazuje, że ta i owa z jej znajomych ma te i owe wydatki, wymogi, przyjemności, których ona jest pozbawiona, wydatki może bardzo odpowiadające wymogom cywilizacyi, może bardzo potrzebne, ale na które mąż starczyć nie może.

Mąż nie posiada żadnego skarbu, z któregoby mógł do nieskończoności czerpać, nie posiada tych funduszów, które mają inni i którychby mógł te życzenia zaspokoić.

A żona zapomina, że ten mały majątek jest wspólny, należy tak do męża jak do niej, jest własnością ich dzieci i jeżeli będą rosły wydatki ponad stan, jeśli będą długi zaciągać, grozić musi tej rodzinie ruina.

Zaszła co do sposobu obliczania wzrostu wydatków w przyszłości pewna kontrowersya między JE. p. jeneralnym sprawozdawcą budżetu a szanownym p. Leo, polegająca na tem, jak należy obliczyć przecięcie wzrostu wydatków w przyszłości w ostatnich latach sześciu.

Nie będę się wdawał w szczegółowe obliczenia.

Zdaje mi się, że szanowny p. Leo nie miał na myśli tego, żeby zaprzeczać, że powinniśmy się trzymać bardzo ostrożnej drogi w preliminowaniu naszych wydatków i bynajmiej nie przestrzegał przed koniecznością oszczędności.

Oszczędność jest bardziej wskazana, że żyjemy w jednym z najuboższych krajów w Europie, stanowczo w najuboższym. A dowodów na to niestety aż za wiele można znaleść.

Dowodem na to jest mała wydatność jednego halerza dodatku od podatków, dowodem tego jest, że mimo najwyższych ze wszystkich krajów koronnych dodatków do podatków nie możemy utrzymać równowagi budżetu, ale zaczynamy go deficytem półtrzecia milionowym, dowodem może najbardziej uderzającym w oczy jest mała wydatność podatku osobisto dochodowego.

Jeżeli tak wielki kraj jak Galicya ze swą niemal 8 milionową ludnością płaci podatku osobisto dochodowego zaledwie 3,600.000 lub 3,800.000 to jest to właśnie dowód przerażającego ubóstwa kraju, bo niektóre kantony w Szwajcaryi lub dystrykty w Belgii wykazują wyższe cyfry niż cała razem Galicya.

Tymczasem należąc do najuboższych krajów w Europie mamy czasem wymagania i żądania, jakich w najbogatszych krajach nie zawsze się spotyka.

(**P. Abrahamowicz.** Tak jest.)

Skąd wziąć na pokrycie tych wszystkich wydatków?

Jest niesłychanie wiele potrzeb do zaspokojenia ale zdaje mi się, że to jest przecie fałszywa droga, jeśli cała dążność dźwigania kraju pod względem przemysłowym czy innym opiera się tylko na akcyi państwowej lub krajowej, cała zapobiegliwość zwrócona przedewszystkiem w tym kierunku, aby otrzymać jakąś subwencyę lub dotacyę, jeśli się nie widzi samodzielności, wytwórczości, niema usiłowań indywidualnych i wytrwałości pracy.

Dopiero wtedy, kiedy te przedmioty się objawią będzie można odnieść skutek, dopiero wówczas akcya krajowa przychodząca z pomocą subwencyi może przynieść pożądane rezultaty.

Jeżeli oglądnę się na stosunki krajowe, to widzę bardzo wiele ujemnych stron na rozmaitych polach działalności publicznej. Do jednej z najbardziej ujemnych zaliczam to, że nasze szkoły średnie są nadmiernie przepełnione. Takiego przepełnienia szkół średnich, zwłaszcza przez najuboższą młodzież, która nie ma warunków egzystencyi, która musi oddawać się trosce o utrzymanie życia, takiego przepełnienia szkół średnich gdzieindziej nie spotykamy. Nikt z nas nie chce i nikogo o to z nas posądzać nie można, żebyśmy stawiali trudności i przeszkody tym, którzy się do szkoły garną po to, żeby w tej szkole zdobyć naukę i wykształcenie.

Ale przepełnienie szkół u nas wynika z innej przyczyny. Żeby dojść do oceny stosunków, trzeba należycie dane objawy umieć rozpoznać. To przepełnienie szkół średnich jest rodzajem wędrówki za chlebem i zarobkiem, takiej samej emigracyi dzieci, jaką dorośli rodzice odbywają za granicę kraju szukając pracy i zarobku. Jest pewna analogia w tem zjawisku, że kiedy dorośli idą za zarobkiem do różnych krajów, aby módz wyżyć, to dzieci idą do szkoły przeważnie nie dla tego, żeby posiąść pewną sumę nauki i wykształcenia, ale na to, by módz utrzymać się i znaleść środki do życia, zdobyć bodaj jaką posadę.

I to jest niezdrowy objaw. W żadnym kraju szkoła nie służy do tego celu. Najważniejszem zadaniem jej jest wychować i wykształcić młodzież, dalszym pośrednim celem jest dać tej młodzieży możność szukania karyery, a przez to i utrzymania. Tymczasem u nas dzieje się odwrotnie. To co gdzie indziej jest drugorzędnym celem, staje się już jedynym celem, a przy zapełnieniu szkół mnóstwem młodzieży o niepomiernie słabych zdolnościach, pozbawionych najprymitywniejszych warunków wychowania, a przedewszystkiem środków do życia, szkoła nasza staje się czemś innem niż za granicą, przestaje mieć warunki normalne kształcenia i wychowywania i przynosi też inne zupełnie niż gdzieindziej rezultaty, wydając ze siebie co roku tysiące młodych ludzi nie myślących o niczem innem, jak o gonitwie za posadami.

Szkoła ta nie kształci charakteru, nie wychowuje w tym kierunku, który jest jej zadaniem, żeby dawać pewną sumę wiadomości, a przedewszystkiem uczynić młodego człowieka zdolnym, by mógł samodzielnie działać i pracować wytwórczo, lecz tworzy człowieka skazanego na to, by poprzestał na chudej bardzo posadzie. (*Głos. Bardzo słusznie*).

Do każdej posady garnie się mnóstwo kandydatów, trzeba używać szczególnej protekcyi, by jaką posadę dostać i jak tylko się ją dostanie, tak naturalnie agituje się o podwyższenie płacy. I choć posad a jeszcze więcej kandydatów rok rocznie przybywa, bynajmniej to społeczeństwa intelektualnie, a kraju materyalnie nie bogaci.

Jest zwyczajem u nas, żeby wszystkie ujemne strony, żeby wszystko zło, jakie się w kraju spotyka, składać na rachunek rzą-

dzącego stronnictwa, konserwatystów albo upatrywać w tem winę szlachty. Jednakowoż pytam Panów, dlaczego nie z dorastającego obecnie pokolenia, ale z tych wszystkich uczniów, którzy dawno ukończyli nasze szkoły, z innych warstw, nie szlacheckich, nie wyszli ludzie, którzyby w szerszej mierze podjęli się pracy wytwórczej i produkcyi przemysłowej. Jeżeli szlachta tylko zawsze winna, to dlaczego inne warstwy nie dały lepszego przykładu?

Przecież za granicą szlachta nie prowadzi przemysłu, a wszędzie na świecie ludzie garną się do przemysłu i wśród nich jest bardzo wielu takich, którzy zostali milionerami choć zaczęli pracę bez żadnego majątku i tylko dzięki zdolności, a przedewszystkiem energii i pracy porobili fortuny.

Zdaje mi się, że i w naszym kraju nie braknie cudzoziemców, którzy dzięki swojej energii, zapobiegliwości, pracy, oszczędności i wytrwałości do znacznego doszli majątku. (*Głosy. Tak jest*).

Jestem konserwatystą, ale radbym bardzo, ażeby się u nas na kamieniu rodzili ci radykałowie, którzyby postępując w podobny sposób przysparzali fortun sobie i krajowi (*Brawo*).

Rozwój przemysłu, to właśnie zadanie warstw nieszlacheckich. Nawet za granicą zdarzają się wśród najbogatszych ludzi tacy, co od prostego robotnika lub pomocnika zaczynali pracę. Ale u nas energia cała kończy się i zużywa na agitacyi.

Nie czynię zarzutu nikomu, żadnej partyi, ale przytaczam to tylko, aby udowodnić, że jesteśmy do siebie podobni, że mamy te same wady, tę samą jakąś bierność, że nam brak inicyatywy, wytwórczości, brak wytrwałości i to we wszyskich warstwach społeczeństwa i że te wady są cechą charakteru naszego narodowego, są udziałem wszystkich, i że za to na nas z tej strony Izby żadna odpowiedzialność nie spada.

Nie ma podobno legendy historycznej mniej ugruntowanej, jak legenda o »dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu«, ale nie ma też większego fałszu Panowie, jakobyśmy tu byli przyczyną wszystkich ujemnych objawów, które się w naszym kraju spotyka.

Uczeni za granicą dawno już wyśmiali tę teoryę, którą się często słyszy, a którąśmy dopiero co słyszeli z ust poprzedniego mowcy, że warstwy wyższe są gorsze od ludu.

Owszem, nauka nowożytna nieuprzedzona, nauka szukająca prawdy powiada, że warstwy wyższe, bardziej wykształcone, warstwy posiadające — o ile się nie oddają gnuśnemu próżniactwu i używaniu — są bardziej uzdolnione w życiu publicznem, bo to jest naturalnym skutkiem ich wykształcenia, tradycyi i wyższej cywilizacyi.

U nas zachodzi jeszcze inny objaw, że pod wpływem rozpamiętywania nieszczęść kraju, a może i uznania winy ojców, warstwy wyżej wykształcone ocknęły się dając przykład pracy, spełniania obowiązków służby dla kraju, a nadewszystko walki i dźwigania się z błędów i wad przeszłości, błędów zakorzenionych głęboko w charakterze narodowym i naturze słowiańskiej.

Jeżeli jest dziś w naszym kraju odrodzenie umysłowe, jeżeli uczyniliśmy znaczne postępy na polu nauki, pracy społecznej, wyrobienia i dojrzałości w publicznem życiu, to źródła tego szukać należy w rozpamiętywaniu błędów przeszłości pod wrażeniem wielkich klęsk 1863 r. i jeżeli w naszym kraju jest więcej wyrobienia w politycznej działalności, to zawdzięczać to należy temu, że przez możność udziału w życiu publicznem, przy pewnych swobodach autonomicznych nabraliśmy więcej doświadczenia, niż w innych polskich prowincyach.

I pod tym względem Panowie uczyniliśmy postępy, zeszliśmy z drogi, która w rozwiązywaniu zagadnień czy finansowych, czy ekonomicznych, czy wreszcie politycznych, opierała wszystko na własnych życzeniach, uczuciach i aspiracyach, a nie liczyła się z warunkami położenia.

Pobudki tego były najpiękniejsze, ale dlatego, że obrachunek sił nigdy się nie zgadzał, przynosiły szkody, gorycze i zwady.

Były dawniej między nami a między stronnictwem demokratycznem różnice, polegające głównie na tem, żeśmy przedewszystkiem chcieli nasz naród dźwignąć na drodze poprawy z własnych błędów i uniknąć fałszywej drogi postępowania.

Należę do tego stronnictwa politycznego, do tej szkoły historycznej, która głosi, że przyszłość nasza od nas samych zależy i że najlepszą drogą do polepszenia tej przyszłości jest ta, abyśmy na każdym kroku starali się ustrzedz naszych wad przeszłości.

Jeżeli pod tym względem była różnica dawniej pomiędzy nami a stronnictwem demokratycznem, to muszę przyznać, że już od szeregu lat ta różnica się zmniejszyła i że stronnictwo demokratyczne zachowując

zupełnie odmienne swe zapatrywania i zasady — gdyż między nami a lewicą zachodzą niejedne polityczne różnice — na tym punkcie zbliżyło się do nas i zapatruje się już dziś tak samo, jak i my ten wielki program pracy narodowej.

Na tym punkcie zachodzi między nami zgoda, różnimy się tylko od stronnictw radykalnych zasadniczo tem, że my chcemy, aby wszystkie warstwy starały się dźwigać z wad i błędów przeszłości, podczas gdy stronnictwa radykalne tym wadom i tym błędom na każdym kroku schlebiają.

A drogą do poprawy stosunków w naszym kraju najpewniejszą jest utrzymanie ładu, porządku, poszanowanie praw i ustaw, przestrzeganie tych wszystkich warunków cywilizacyi, które są nieodzownym czynnikiem rozwoju nowożytnego społeczeństwa.

(*Brawo*),

Z ocenienia ujemnych stosunków administracyjnych naszego kraju, które są powszechnie znane, z ocenienia braku umiejętności i zdolności rządzenia się, z głębokiego przekonania, że te wadliwe i ciężkie instytucye autonomiczne, jakie mamy, nie leczą naszych wad, ale je jeszcze utrzymują, pochodziły nasze wnioski i nawoływania o reformę administracyjną.

»Polacy rządu nie mieli« — mówił Szujski — więc stąd powstały nasze starania, nasze usiłowania, ażebyśmy mieli dobry rząd krajowy, poprawną administracyę, zapewnienie wykonania ustaw, lepszą organizacyę autonomiczną od gminy aż do Wydziału krajowego.

Te urządzenia jakie mamy, dualizm władz, to ciężkie ciała reprezentacyjne zdolne do narad, a nieudolne do działania, nie dają krajowi warunków poprawnych funkcyi władzy publicznej, a w społeczeństwie nie wyrabiają cnót, przymiotów niezbędnych do rządzenia sobą, zdolności, energii, zapobiegliwości i samodzielności, przestrzegania porządku i zrozumienia interesu publicznego, których szerszym warstwom naszego społeczeństwa tak bardzo potrzeba.

Jakkolwiek jest pewien postęp na polu administracyi autonomicznej, to jednakowoż ociężałość aparatu jest ogromna, brak środków wykonania ustaw prowadzi do tego, że dziś już nieraz nawet z ust posłów włościańskich słyszymy te słowa, które przed 10 laty wypowiadałem w tej Izbie, że z całą świadomością uchwalamy ciągle nowe ustawy na to, aby nie były wykonywane.

Więc poprawa jest konieczna.

Ale wnioski nasze i projekty i żądania spotykały się zawsze z trudnościami i z przeciwnościami nie do przezwyciężenia.

Nie będę mówił o tych trudnościach, które nam stoją na przeszkodzie w tej Wysokiej Izbie.

Kilkakrotnie się nad tem już rozwodziłem w poprzednich latach, więc nie będę dziś nad tem się rozwodził, a powtóre tylko to, co zawsze mówiłem, że główne trudności i największe przeszkody tkwią w centralnym Rządzie, w małem zrozumieniu rządów biurokratycznych potrzeb kraju, niedostatecznem zrozumieniu całej fałszywej budowy administracyjnej i autonomicznej monarchii austryackiej (*Głosy*: Tak jest).

Te rządy biurokratyczne żyjące z dnia na dzień, prowadzące politykę na krótką metę i opierające się przedewszystkiem na chwilowych prądach dziennikarstwa stolicy, dziennikarstwa, które wysługuje się w sprawach politycznych a nawet finansowych wszystkim innym interesom a nie austryackim,

(**P. Abrahamowicz.** Bardzo dobrze) które pokazało, że służy interesom węgierskim, włoskim a zwłaszcza niemieckim (*głosy*: Tak jest), te rządy opierające się na takiem dziennikarstwie, nie dorosły do tego, aby zrozumieć potrzebę nowej organizacyi państwowej reformy administracyjnej, naprawy przestarzałego ustroju urządzeń autonomicznych i stanowiska krajów koronnych, które krótkowidzącą polityką szmerlingowską tak bardzo pokrzywdzone zostały.

(*Brawa*).

Wszystkie społeczeństwa europejskie przeszły przez szkołę dobrej administracyi, przez szkołę ładu i porządku, przez szkołę poszanowania praw i posłuszeństwa dla ustaw.

Cały wiek XIX był tą wielką szkołą dla społeczeństw cywilizowanych, dla Francyi, Anglii, Niemiec i t. d.

Myśmy niestety przez tę szkołę nie przeszli.

Wówczas, kiedy tamte społeczeństwa nabrały pewnych przymiotów czyniących je zdolnemi do zrozumienia zadań władzy publicznej, rządu i państwa, a zatem do rozwoju i życia, nasz naród w tym kraju i gdzieindziej pozostawał w tak niekorzystnych warunkach, żeśmy tego, co nam rząd przynosił, żeśmy zadań i działania tej administracyi nie mogli przyjmować bez niedowierzania.

(*Brawa*).

Wtedy, kiedy inne społeczeństwa wyrabiały się i kształciły w poszanowaniu prawa, uczyły się znajdować własny interes w utrzymywaniu ładu i porządku społecznego, nasze społeczeństwo rzucone było na pastwę prześladowczych władz i urządzeń, które nas gnębiły i dlatego te dawne tradycye o liberum veto, anarchii szlacheckiej, te dawne wady, które wyrosły wskutek braku rządu i władzy w rzeczypospolitej polskiej, te dawne wady nie mogły się zmienić w społeczeństwie polskiem.

Społeczeństwo polskie nie przeszło przez ową szkołę pedagogiczną wychowania politycznego, nie mogło nabyć tych przymiotów, które skutkiem dobrej administracyi w wieku XIX inne zachodnio-europejskie społeczeństwa nabyły.

I wskutek tego nie rozwinęły się u nas te pojęcia władzy rządu, potrzeby porządku, poszanowania ustaw, bo myśmy z natury rzeczy obracali się i wychowywali w ouchu pojęć opozycyjnych, zupełnie usprawiedliwionych wobec krzywdzącej władzy i obcego państwa.

Społeczeństwo nasze nie przeszło przez tę szkołę wychowania, o której mówi Mill: „the first lesson of civilisation is that of obedience.“

Wtedy zaś właśnie, kiedyśmy otrzymali swobody konstytucyjne i autonomiczne i kiedyśmy zaczęli nabierać przekonania, że te urządzenia, które nam dano, są dla poprawy naszych stosunków administracyjnych niedostateczne i że do rozwoju naszego kraju, do wychowania naszego społeczeństwa w szkole dobrej administracyi i samorządu potrzebne są inne urządzenia, wtedy z zachodniej Europy zaczął wiać prąd odmienny, zaczął wiać prąd liberalizmu i w tem właśnie tkwi ta wielka kolizya, ta wielka trudność w przeprowadzeniu naszych żądań i naszych projektów.

Główną jednak przeszkodą była krótkowidząc i chwiejna polityka centralnego rządu i biurokracyi wiedeńskiej, że, kiedyśmy chcieli nasze urządzenia administracyjne naprawić, nie spotkaliśmy u centralnej władzy tego zrozumienia interesu nietylko krajowego, ale także państwowego. (*Głosy*: Bardzo dobrze — Brawo).

Od pewnego czasu jest to państwo we fazie wewnętrznego upadku i rozstroju. Nie jesteśmy temu wcale winni, przeciwnie, od szeregu lat stawaliśmy w obronie interesów tego państwa na każdym kroku, broniliśmy stanowiska mocarstwowego monarchii i właśnie dzięki tej doktrynie politycznej, która jest przewodnią myślą naszego postępowania i naszej pracy publicznej, że tam, gdzie Polacy mają udział w rządzie, muszą składać dowody, że pozbyli się wad przeszłości, że umieją się rządzić i rozumieć interesy państwowe, dawaliśmy temu państwu nawet więcej, niż kiedyś naszej własnej Rzeczypospolitej.

I służyliśmy wiernie państwu i dobrze zrozumianym interesom kraju i narodu, kiedyśmy bronili interesów tego państwa, powagi parlamentu, porządku wewnętrznego, kiedyśmy wobec różnych dążeń odśrodkowych i rozkładowych bronili polityki austryackiej lepiej pojętej, niż pojmowała biurokracya wiedeńska.

W zamian za tę naszą wierną służbę daje nam to państwo od pewnego czasu te same chorobotwórcze pierwiastki wewnętrznego rozkładu i rozstroju, przez które przechodziliśmy niegdyś sami. Jest to jak gdyby druga edycya tych samych zarazków, toczących organizm, podkopujących pojęcia prawne o istocie władzy, rządu i porządku w państwie, przez które przechodziliśmy niegdyś sami i wchłanialiśmy w siebie w czasie upadku Rzeczypospolitej. W tem jest tragiczność naszego położenia, że te pierwiastki chorobotwórcze i rozkładowe przychodzą do nas w chwili, kiedyśmy się zaczęli z dawnych uzdrawiać i dźwigać.

Wiek XX. zaczął się tak spokojnie, jak gdyby był dalszym ciągiem wiek. XIX., a tymczasem, zdaje się, że jest kontynuacyą końca XVIII.

Historykowi wyda się kiedyś, że się karta dziejów 19. wieku przewróciła albo zlepiła, że ze schyłku 18. stulecia przechodzi się odrazu do 20. wieku, że nie ma przerwy między rokiem pańskim 1799 a obecnym rozwojem wypadków w 20. stuleciu.

Jesteśmy dziś niesłychanie oddaleni od tego idealizmu, który panował od początku 19. stulecia, tego stulecia, które kazało uszanować każde, chociażby przeciwne przekonanie, od tego idealizmu, który kazał czcić godność ludzką, wolność jednostek i który nie pozwalał drugich bezcześcić i w pogardę podawać.

Jesteśmy od tego wszystkiego niesłychanie oddaleni, a zaczynają brać górę nowe prądy, które są bardzo oddalone od tego idealnego pojmowania życia publicznego. Są tacy, którzy utrzymują, że może ten dzisiejszy porządek urządzeń świata chyli się ku upadkowi, że nastąpi koniec starego świata i tego wszystkiego, do czego przy-

wykliśmy. Nie sądzę, aby tak było, a tym wszystkim, którzy te obawy podzielają, odpowiem słowami Klaczki: Ce que nous appelons la fin d'un monde, n'est pour la pluspart que la fin de nos idées.

Niezawodnie forma urządzeń świata ulega ciągłej zmianie, przychodzą nowe myśli, nowe kształty urządzeń, ale jest przytem wszystkiem jeden wielki interes ogólnoludzki, a przedewszystkiem nasz narodowy, ażeby z tych dotąd istniejących urządzeń zachować i utrzymać wszystko to, co jest dobrego i cywilizacyjnego. Jest w tem nasz narodowy interes, ażeby ten kraj ustrzedz od eksperymentów i niebezpiecznych wstrząśnień.

Dlaczego ten kraj ma być terenem eksperymentów, które niewiadomo jeszcze, dokąd zaprowadzą i niebezpieczeństwo dla nas byłoby tem większe, gdyby w innych krajach i bardziej odpornych społeczeństwach rozwój wypadków odbywał się spokojnie i normalnie.

Każdy ruch społeczny ma obok objawów zewnętrznych, które wszyscy widzą, inne, wewnętrzne, poniekąd teoretyczne, których nie wszyscy dostrzegają, a które są właśnie tego ruchu pobudką.

Jeżeli widzę, że wielka część młodzieży naszej, wielka część warstw niższych zajmuje się piśmiennictwem, którego my prawie nie znamy, czyta broszury i pisma, których Panowie z tytułów nawet nie znacie, jeżeli ich myśli, ideały, dążności, obracają się koło rozwiązania takich problemów, o których ojcowie nasi zupełnie nie myśleli i bardzo mało z nas się nimi zaprząta, to muszę uznać, że jest to objaw, z którym się w każdym razie liczyć należy.

Zdaje mi się, że temu objawowi, temu prądowi nie można przeciwstawiać policyjnych środków, ani stosować anachronicznych środków działania, któreby zawiodły.

Jeżeli się głosi, że to są prądy szkodliwe, fałszywe, to nie wystarczy bynajmniej te prądy potępić, trzeba przedewszystkiem wykazać, w czem są błędne i szkodliwe, trzeba prądom myśli, agitacyom zgubnym przeciwstawić inne prądy, inne myśli, inną literaturę, inne działanie, nie można jednak przytem operować zaśniedziałymi i anachronicznymi środkami, ale nowożytnymi.

(*Brawa i oklaski*).

Że jest bardzo wiele szkodliwych rzeczy w tych nowych prądach, to rzecz niewątpliwa. Już sama zewnętrzna forma zdradza rzeczy szkodliwe. Nie będę oczywiście tu mówił o piśmiennictwie naukowem, bo nie tu miejsce nad tem się rozwodzić, ale wspomnę o piśmiennictwie, mowach i agitacyi politycznej. Jakich słów, jakich zwrotów się tam używa, jakiemi pojęciami się tam operuje. Jest to rodzaj piśmiennictwa, któregośmy nie mieli, rodzaj piśmiennictwa, w którem siła myśli i argumentów uwydatnia się tylko w napaściach, obelżywych wyrazach, których tu powtórzyć nie mogę. Spotykamy się z napaściami, obelgami i potwarzami miotanemi przeciw ludziom posiwiałym w służbie publicznej, których kraj czcią otacza i których obcy szanują. Idę jeszcze dalej; widzę że nie tylko wybitnych ludzi się tak traktuje, ale nawet całe sfery dziennikarskie, o których się mówi „banda“ „hołota“, kieszonkowi złodzieje“ i t. p. Kiedy się tak traktuje dziennikarzy, jakże dopiero obchodzi się z innymi ludźmi.

Nie należę do stronnictwa narodowo-demokratycznego, nikt mnie o to nie posądzi, ale do żywego jestem oburzony, kiedy się o organach i działaniu tego stronnictwa pisze: „wszechłajdacko“ i „wszechgałgaństwo“. Czy to jest dowodem dojrzałości politycznej i cywilizacyjnej, tych nowych prądów? Żadne najradykalniejsze dziennikarstwo zagranicą nie odzywa się w tej formie i w tym tonie, co u nas.

Jakie to jest skażenie narodowego języka, tego pięknego języka, który wykształcił się na najszlachetniejszych wzorach pisarzy i poetów od szesnastego wieku literatury naszej I gdyby powstał ów Czarnaleski, czyby też zrozumiał, że to jest ów język, który mu w grobie nad „lipami szumiał“? Ale tu jest nietylko skażenie języka, to jest skażenie uczuć, myśli, jest także skażeniem serc. Kiedy się słyszy, że uczeń szkół średnich ma cynizm wygłaszać; „zedrzyjcie ten biało czerwony łachman“ — można być konserwatystą, wyznawcą polityki legalnej, ale można być do żywego oburzonym w swoich najświętszych uczuciach (*Brawa*).

Jeżeli się rozszerza pisma, w których są słowa: precz z Polską, to się pytam: jakich czasów myśmy się doczekali? Jeżeli to godło Piastów i Jagiellonów, które jest personifikacyą tysiąca lat chwały naszej, się znieważa, jeżeli się o niem mówi ze szyderstwem, którego tu nie powtórzę, to muszę powiedzieć, że i wrógby się na to nie odważył!

(*Ogólne poruszenie*).

Wszystkie stronnictwa, które się rozwijają w świecie cywilizowanym, mają i u nas swe uprawnienie. Zupełnie nie chcę odgrodzić murem chińskim naszego społeczeństwa

od reszty świata i nie mam nic przeciw temu, aby te stronnictwa i u nas istniały. Ale pytam się, dlaczego właśnie nasz kraj miałby być wybranem polem do ich eksperymentów. Może być, że kiedyś przyjdzie do upaństwowienia kopalń, fabryk i produkcyi przemysłowej, nie wiemy czy i kiedy to nastąpi, ale dlaczego nasz kraj ma być terenem experymentów in animavili. Nie wiemy, czy i jak te różne problemy rozwiązane będą, ale to wiemy z pewnością, że zanim one kiedyś na świecie rozwiązane zostaną, wszelkie experymenty, zaburzenia, strajki w naszym kraju obrócą się tylko na korzyść obcego przemysłu i kapitału, a nasz kraj, nasz słaby przemysł na tem ucierpi i zubożeje, co odczuje cała ludność robotnicza.

Dlaczego ta polska kraina, ten kraj najnieszczęśliwszy ze wszystkich, ten padół łez, płaczu i krwi, który przechodził takie cierpienia i męczeństwa, że nawet ustępy z Dziadów i Anhellego są jeszcze blade wobec grozy męczarni, dlaczego ten kraj ma być widownią tych wszystkich zaburzeń, strejków rozruchów, tej bratobójczej walki.

(*Brawa!*)

Gdybyśmy byli państwem niepodległem, to jabym jeszcze to rozumiał, bo państwo niepodległe może mieć środki przeciwdziałania albo rozwiązywania i przeprowadzenia tych problemów.

Ale my jesteśmy narodem w niewoli spowitym i są tacy, co nas nie opuszczą, ażeby z wszelkiego osłabienia sił i rozterki skorzystać i w niewoli i nieszczęściu nas utrzymać.

Uznając potrzebę rozumnej opozycyi w Sejmie, bynajmniej nie chcę zagradzać drogi tym żywiołom i stronnictwom, które dotychczas u nas nie mają swych przedstawicieli.

Zarazem jednak na to zwrócę uwagę, że rozwiązanie wielkich problemów społecznych zależy dużo więcej od pogłębienia myśli i treści programów, od ich teoretycznego opracowania, niż od zewnętrznej, choćby jak krzykliwej czy namiętnej agitacyi. Agitacya jest falą chwilową i wprowadzenie w życie problemów tych zależy od ich teoretycznego przestudyowania i opracowania.

Wiemy wszyscy doskonale, że dzisiaj socyaliści za granicą sami się pytają: co będzie z naszym programem? czyśmy się zbliżyli do ziszczenia tego programu? Bernstein i inni pytają: »Ist nur die Bewegung Alles?« Czy tylko agitacya jest wszystkiem? I dlatego socyaliści piszą i pracują za granicą zupełnie inaczej niż u nas. Są nawet na zachodzie Europy i w Ameryce bardzo poważne usiłowania pracy nad nowym problemem etycznym, nowoczesnym.

Otoż w naszym kraju w tego rodzaju ruchach nie widzę śladu etyki. Może za mało znam ten ruch, może nie zdaję sobie zupełnie dokładnie zeń sprawy, ale na zewnątrz, co się widzi, co się czyta w ich pismach, co się słyszy o ich mowach i agitacyach pełnych napaści, obelżywych wyrazów i dzikości, to stronnictwo to nie daje o sobie świadectwa, by dbało o rozwój myśli etycznej. A jednak, gdy chodzi o zapewnienie trwałego wpływu, etyka o wszystkiem decyduje w życiu publicznem. Już mędrzec starożytny wypowiedział, że warunkiem rozwoju i postępu ludzkości jest kult dobra i piękna καλος και αγαθος wzorem człowieka, καλοκαγαθια tym celem, do którego ci wszyscy, którzy pracują dla ludu dążyć powinni, a ci którzy chcą mieć tytuł przywódców ludu, przedewszystkiem pod tym względem ludowi sami świecić przykładem.

(*Brawa*).

Czy to, co widzimy i słyszymy o obecnym u nas ruchu, jest dowodem zrozumienia tej wielkiej prawdy, którą już świat starożytny zrozumiał? Niech każdy sam na to pytanie da odpowiedź. Do owej starożytnej maxymy szukania dobra i piękna, dodało chrześcijaństwo jedno jeszcze słowo o cudownym wpływie, dodało przykazanie o miłości. I odtąd ludzkość się podniosła. I jakąkolwiek pójdą drogą rozwoju społeczeństwa europejskie i nasze społeczeństwo, to jednak jest niezawodne, że tylko te żywioły i stronnictwa, które przynoszą większą sumę miłości prawdy, pracy, obowiązku i poświęcenia mogą przynosić większą korzyść publiczną, być dźwignią rozwoju i postępu i lepszej dla kraju przyszłości.

(*Huczne brawa i oklaski; zewsząd mowcy gratulują*).

Marszałek. Głos ma obecnie p. generalny sprawozdawca.

Generalny sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Szanowni Panowie! Porównajcie ze sobą mowy 2 jeneralnych mówców: mowę, którą przed chwilą usłyszeliśmy, z tą mową, jaką wygłosił nam p. Stapiński, — a pojmiecie wszyscy, bez różnicy zapatrywań i stronnictw, jaka przepaść dzieli zapatrywania wypowiedziane przez ostatniego mowcę od tego, co z ust p. Stapińskiego niemal codziennie słyszymy. P. Stapiński przy każdej sposobności czuje się powołanym do mówienia o wszystkich i o wszystkiem.

Nie szanując nikogo a podejrzywając wszystkich, gniewa się, że głos jego proroczy w tej Izbie nie ma uznania i że groźby przyjmujemy z tą godnością i spokojem, jaki daje przeświadczenie o czystem sumieniu i wiarę w prawdę, (*Brawa*) i jaki daje wiara, że przecież nad wichrzycielstwem prawda zwyciężyć musi.

W przeciwstawieniu do tej mowy usłyszeliśmy przed chwilą mowę pełną głębokich poglądów, niezamkniętych w ciasnych granicach dnia i przejść chwilowych.

Opierając wywody swoje na przeszłości i popierając je teraźniejszością, umiał p. Górski pociągnąć tę linię demarkacyjną, po której krocząc winniśmy zachować wszystko, co jest dobre, choćby się to nie wszystkim spodobało, a usunąć i naprawić to, co jest złe, wskazał on dalej, jak w dzisiejszej chwili suggestya, skądkolwiek ona pochodzi, na jej uchwały i działania tylko szkodliwie oddziałaćby mogła; że ta Wysoka Izba przedewszystkiem musi czerpać wskazówki i drogę utrzymywać, jaką jej daje i przeszłość dziejowa i to głębokie przeświadczenie, że na tej drodze spełniamy obowiązek obywatelski i służymy krajowi.

Ale Szanowni Panowie, sprawozdawca budżetowy ma drogę wytkniętą, jemu nie wolno z tą swobodą, jak innym mowcom wejść na szerokie pole dyskusyi, gdzie zaczepiając o historyę innych krajów, a omawiając historyę i stosunki własnego kraju, można wyciągnąć odpowiednie wskazania, wnioski, konkluzye na przyszłość.

Sprawozdawca musi mówić o cyfrach, dotknąć tego, co inni mowcy mówili i wytknąć pewne wady.

Pierwszym z mowców był Szan. p. Korol.

Mówił pod względem formy wytwornie, w tonie łagodnie, a mimoto nie szczędził dotkliwych, a bolesnych słów, a kiedy się odezwał do Wys. Izby, że czas pomyśleć o porozumieniu, dążyć do zgody, a więc do owej zgody, do której byliśmy zawsze i jesteśmy w tej chwili gotowi,

(*Brawa i oklaski*).

a wzywając nas do tej zgody użył słów, które zaprawdę w przeczności stały z wypowiedzianą intencyą.

Po p. Korolu przemawiał p. Wiktor Czaykowski. Mogę Mu tylko podziękować za poparcie zapatrywania komisyi budżetowej pod względem stanu finansowego kraju.

Pan poseł Rotter, który bezpośrednio po p. Czaykowskim głos zabrał, po raz pierwszy przekonał mnie, że przecież są punkta styczne pomiędzy nami.

Tak jest. A nie mam tu na myśli zupełnie ani tego wszystkiego, co się w Zakopanem dzieje, ani owej panny S., tylko zwracam się przedewszystkiem do tego ustępu mowy, w którym zgodnie z komisyą budżetową uznaje, że skoro kraj przez szereg lat podnosił z roku na rok wydatki swe, więc należy i wypada, aby te wydatki utrzymać w mierze właściwej, o ile ten wzrost nie jest zawarunkowany przyjęciem świętych zobowiązań albo oparty na ustawowych obowiązkach.

A teraz wypada mi się zwrócić z pewną obawą i nieśmiałością do Szan. p. Leo.

Szan. p. Leo zajmował się specyalnie budżetem, a mówiąc o budżecie i porównując wynik cyfr przez komisyę budżetową podanych, z rachunkiem przezeń odczytanym, przyszedł do przeświadczenia, że konstrukcya mego rachunku rozchodzi się na niekorzyść obliczenia możności wydatkowania kraju.

Użycie tego wyrazu: różnica w konstrukcyi, idąc z ust do ust, zmieniła się w »pomyłkę« sprawozdawcy.

I nie dziw Szan. Panowie, że tu i ówdzie zauważyłem zadowolenie, a nierzadko i pewne przeświadczenie, że dobrze się stało, że się znalazł finansista, który tego generalnego sprawozdawcę, niezawsze miłego, gdy chodzi o powiększanie wydatków skorregował, wykazał jego błędne zestawienie i w ślad za tem odsłonił ową słabą stronę, której treścią jest właśnie myśl przewodnia sprawozdania.

Dziś zrana, San. Panowie, otrzymałem »Czas« i tu czytam, że p. Leo widział się spowodowany sprostować błąd cyfrowy sprawozdawcy, którego bezpośredniem następstwem było, że założenie błędne musiało prowadzić i do wyniku błędnego.

Że więc ten pesymizm, który przeziera ze sprawozdania budżetowego, urósł i wychował się na gruncie cyfr nieprawdziwych.

Istotnie, Szan. Panowie, zarzut byłby ciężki, gdyby był prawdziwy. Ale niestety tak nie jest.

A tu dla dania tylko, a oddania tylko wrażenia, jakie wywołuje tego rodzaju zarzut, niech mi będzie wolno powiedzieć, że kiedy znalazłem się dziś z rana w kuloa-

rach, — powitano mnie wiadomością, że p. Leo uratował dla kraju 5,000.000 koron.

Na wiadomość tę, nietylko, że niebyłem w uczuciach moich, jako sprawozdawca, dotknięty, ale tylko niezmiernie uradowany, chciałem biedz do p. Leo, uściskać mu dłonie, że udało mu się wycisnąć coś z tego budżetu, co mnie się nie udało. — Ale jakież było moje rozczarowanie, gdy się dowiedziałem, że owe 5,000.000 K., to jest rezultat rachunku p. Leo, a niestety za to nic dać nie mogę.

(Wesołość).

A teraz przejdźmy do cyfr.

P. Leo nie przeczył prawdziwości, ani wynikowi cyfr, tylko powiedział: konkluzya sprawozdawcy z tych cyfr jest fałszywa i powiedział, wzrost wydatków czyni 2,234.000 K., rozłożonych na 6 ciolecie.

Ja cyframi Panom udowodnię, że wzrost wydatków czyni tylko 1,640.000 koron.

Pomyłka z mej strony gruba. Ale chodzi o to, jak p. Leo skonstruował swój rachunek?

Tu muszę przyznać, skonstruował go tak misternie i tak łudząco, że miałem wrażenie, że niejeden z Szanownych Kolegów powiedział sobie: to dobry rachunek.

Otóż p. Leo zestawił rachunek w następujący sposób:

Pomiędzy rokiem 1900 a 1901 był wzrost wydatków cyfra — K.

Pomiędzy rokiem 1901, a rokiem 1902, druga cyfra X...

I tak idąc do roku 1906, zapisywał różnice pomiędzy jednym budżetem a drugim.

I zestawiwszy tak cyfry, przyszedł do tego przekonania, że wzrost wydatków nie czyni kwoty, o której piszę i mówię, tylko znacznie mniejszą, bo 1,600.000.

Otóż, jaki błąd jest w rachunku p. Leo? Oto ten, że on brał za podstawę swoich obliczeń cyfrę abstrakcyjną wzrostu z roku na rok, a nie dodawał tej progressyi, która równocześnie z wrostem przychodzi z roku na rok. Czyli innemi słowy, w sposób bardzo przystępny i popularny przedstawię Panom tę rzecz.

P. Leo wyszedł z tego założenia, że jeżeli ja na potrzeby domu mego dałem w roku 1903, — 1000 reńskich więcej aniżeli dotąd wydawałem, a w roku 1904, znowu dałem 1000 reńskich więcej jak w roku 1903, — a w roku 1905 znowu dałem 1000 reńskich więcej, jak w 1904 i 1903, to przeciętnie rosły moje wydatki po 1000 reńskich rocznie, a wedle mego rachunku rosły inaczej.

Bo w pierwszym roku dałem 1000 złr., w drugim roku 2000 zlr., w trzecim 3000 złr. Bo z roku na rok przychodził ten wydatek.

Jeżeli więc w pierwszym roku wynosił 1000, to w drugim znów 2000, a w trzecim 3000, zatem w przecięciu nie 1 tylko 2.

I tu, proszę Panów, jest klucz całego rachunku, dlaczego jednostronnie zestawione wydatki dają cyfrę, która wedle obliczenia p. posła Lea zupełnie inaczej się przedstawia.

P. poseł Leo brał tylko różnicę między jednym rokiem a drugim, a nie przenosił równocześnie progresyi spuścizny jednego na drugi. I dlatego jak Panowie sumujecie wydatki przez 6 lat, otrzymacie cyfry, które się w mojem sprawozdaniu znajdują, a wedle klucza p. Lea macie je nierównie mniejsze. A ja pytam się: co przyjdzie do wypłaty, czy przyjdą wydatki tak jak są uchwalone, czy tak jak się cyfrowo przedstawiają, czy tak jak nam p. Leo wyczytał? I tu jest cała różnica.

Ja najmniejszego zarzutu nie chcę czynić szanownemu posłowi Leowi, że on będąc członkiem komisyi budżetowej nie uważał za stosowne zwrócić na to mojej uwagi już tam, być może, że tego nie spostrzegł zaraz, a może miał inną myśl tj. zrobienia tej korrektury w Wysokiej Izbie, — tylko mam inny żal do p. Lea. Oto kiedy odczytałem sprawozdanie w komisyi budżetowej, wtedy z kilku stron zauważono, że moje sprawozdanie jest pessymistycznie traktowane, p. Leo jednak wziął mnie w obronę i powiedział: „Nie Panowie, sprawozdanie to nie jest pessymistycznie traktowane, ja dodam, że ono jest optymistyczne“ — i w ten sposób dowodził, że środki, które mamy do rozporządzenia nie wystarczą, że więc zachodzi potrzeba zrobienia operacyi, i jak sobie członkowie komisyi budżetowej doskonale przypomną, zaproponował konwersyę krajowych długów, upatrując w niej jedyną sanacyę finansów. Nie przypuszczałem więc szanowni Panowie, że po tem wystąpieniu w komisyi budżetowej ulegnie p. Leo w tej Wysokiej Izbie temu upojeniu co do niewyczerpanych skarbów funduszu krajowego, z ktorego te upojenia Szanonowni Panowie sprawozdawca pragnął szerokie koła otrzeźwić.

I jeżeli Panowie weźmiecie to sprawozdanie do ręki, to przyjdziecie do tego przekonania, że te cyfry były stawiane je-

dynie przykładowo, aby dojść do pewnej podstawy, że jeżeli będziemy tak gospodarować jak gospodarowaliśmy dotychczas, to i owe miliony, które nas czekały w r. 1911, nie pokryją naszych potrzeb. Mam tu pod ręką mowę, którą wygłosił JExc. p. marszałek krajowy.

Obliczenie JExc. marszałka krajowego opierało się na tej cyfrze; że przekroczenie względnie niedobór budżetu uczyni 1,450.000 K. Widzicie Panowie, że to przekroczenie czyni 2,100.000 K i coś — jeżeli dalej dodamy, że kiedy Wydział krajowy proponował, żeby miasta otrzymały 1,500.000 K rocznie a my tym miastom przyznaliśmy 2,250.000 K, tak już w tych dwóch cyfrach macie Panowie 1,400.000 K różnicy.

Ale Szanowny pan poseł Leo wskazał nam na Bukowinę i powiedział nam: Patrzcie, Bukowina, ten kraj, który zaledwie tworzy $^1/_{10}$ Galicyi, oblicza swoje dochody z opłat szynkarskich na 1,400.000 K rocznie, a Panowie upieracie się przy tej cyfrze. że te dochody uczynią wszystkiego 7 milionów, nie 7 ale 14 nam dadzą!

O proszę Panów, któż bardziej odemnie pragnąłby, żeby te dochody szynkarskie dały 14 milionów! Ale czy nie jest to zwodniczem, łudzącem i dodam podtrzymującem już fałszywą opinię o niewyczerpanych skarbach funduszu krajowego, jak się coś podobnego twierdzi? A przecież między Bukowiną a nami jest pewna różnica, nasze miasto stołeczne i drugie największe w kraju wyjęte jest z pod opłat szynkarskich, podczas gdy Czerniowce, miasto liczące 80.000 mieszkańców z górą, jest tym opłatom podległe! W tem już jest kolosalna różnica, a potem: oznaczenie tej cyfry na Bukowinie nie jest dowodem jeszcze, że ona będzie płynną, a jeżeli będzie płynną, że będzie łatwo płynną. A teraz — czy przypuszczacie Szanowni Panowie, że opłaty szynkarskie dać mogą więcej jak daje dziś dochód propinacyjny? Mnie się zdaje, że niema takiego optymisty w tem zebraniu, któryby przypuszczał, że te opłaty szynkarskie przewyższą dochody propinacyjne; inna konstrukcya rentowności dochodów tu a inna tam, a przecież ten dochód propinacyjny wedle zestawienia, jakie mamy pod ręką, zaledwie 11 milionów rocznie czyni. Ależ Panowie, ci co dzierżawią propinacye, ci zarabiają na nich, a czyż sądzimy, że ci szynkarze bez zarobku będą pracować?

A przecież mój żal, nie polega na tem, że p. Leo nie skorrygował moich rachunków, ani na tem, że mi ciężki zarzut grubej myłki uczynił — chociaż myłka była nie w cyfrach tylko w porównaniu — ale żal, że utwierdził tę fałszywą opinię, w której żyją szerokie warstwy ludności, jako mąż stojący na czele drugiego największego miasta w kraju, jako ten, w którego słowa ślepo wierzyć należy, że właśnie on rzucił hasło takiego pomyślnego stanu funduszów i finansów krajowych, że dziwić się może na przyszły rok nie będzie ta Izba, jeżeli najwyższa ilość petycyi, jaka kiedykolwiek była — a taka była właśnie w tym roku — podwojona będzie.

(*Głosy*: Tak jest!).

A teraz Szanowni Panowie, zakończę.

Kiedy JE. Marszałek krajowy przemawiał, zagajając tę Wys. Izbę, wówczas rzekł: „kraj dostaje nowe i wysokie źródło dochodów“, ale dodał: „nie łudźmy się Panowie, ażeby to uposażenie budżetu dozwalało na niepospolity wzrost wydatków, ażebyśmy licząc na to, co otrzymamy w r. 1911 wydatki nasze bardzo znacznie podwyższali“.

Do tych słów nawiążę moje końcowe słowa.

Jeżeli szan. Panowie chcecie równowagi w budżecie, jeżeli spełnicie obowiązek moralny, już dziś przez nas wszystkich przyjęty co do poprawy płac nauczycielskich, wtenczas w następnych budżetach z nadzwyczajną ścisłością gospodarować nam przyjdzie, jeśli ostatecznym wynikiem naszej akcyi nie ma być to, że równocześnie z uposażeniem, przyjdzie konieczność myślenia o nowym wzroście dochodów o nakładaniu nowych ciężarów.

W ciągu dyskusyi dzisiejszej zabierał głos także p. Głąbiński.

Jak panowie wiecie, a wiecie to ze sprawozdań posła Głąbińskiego, że działalność jego obejmuje zwyczajnie szerokie pole.

Z tego szerokiego stanowiska, a przejęty tą bezstronnością, jaką narzuca krytyka jednych wobec zachowania się drugich, wytknął temu Sejmowi, że jego większość, (a wiemy, kogo rozumiał pod tą większością) nie spełniła dotąd tych wszystkich obowiązków, które na niej ciążą.

Daleki jestem od tego, ażebym twierdził, że ta większość spełniła wszystko, co spełnić należało, ale twierdzić muszę Szan. Panowie, na podstawie budżetów innych krajów koronnych, że niemasz kraju, w którymby tyle dla szerokich warstw ludności czyniono, jak się czyni w tym kraju i którejbądź gałęzi gospodarstwa krajowego dotkniecie, widzicie wszędzie i zawsze tendencyę jedną: przyjścia w pomoc szerokim masom ludności, w pierwszym rzędzie włościańskiej.

Wolno zarzucać nam wszystko, tylko jednego nie, t. j. żeby ta większość kiedykolwiek i w czemkolwiek działając, stała wyłącznie na gruncie interesów własnych, a zapominała o szerokich warstwach, które zastępuje; (*Brawa*) bo dzieje się przeciwnie.

Ja sam, kiedy raz z tego miejsca w interesie wielkiej własności przemawiać musiałem, rzekłem:

A teraz muszę przeprosić Wysokę Izbę, bo muszę mówić w interesie wielkiej własności.

Dlatego rzucanie zarzutu, że ta większość nie spełniła obowiązku wobec ludności a zwłaszcza rolniczej, to nie jest motto pracy dla dobra kraju, ale jest dawaniem broni do rąk tym, którzy takie zapatrywania skwapliwie podchwytują, aby je do swoich celów wyzyskać.

(*Długotrwałe brawa i oklaski.*)

Marszałek. Przystępujemy do faktycznych sprostowań.

Głos ma poseł Kazimierz Lubomirski.

P. **Kazimierz Lubomirski.** Korzystając z postanowienia naszego regulaminu, pozwalam sobie prosić JE. Marszałka, aby pozwolił mi odczytać następujące słowa:

(*czyta*)

Pan kol. Dr. Rotter podniósł w mowie swojej wypowiedziane w sobotę wieczór przy okazyi omawiania i krytyki spraw zakopiańskich, że właściciel tamtejszego obszaru dworskiego robi trudności przy oddaniu gruntów pod drogę łączącą Galicyę z Węgrami i to z pobudek, które p. Rotter publicznie tu skrytykował.

Przy tej sposobności powiedział kol. Rotter, że to postępowanie jest tem więcej nieprzyzwoitem i dla kraju poniżającem, że Rząd węgierski miał postąpić bardzo wspaniałomyślnie, bo ofiarował 50% kosztów na zbudowanie tego mostu.

Otóż prostuję faktycznie, że ofiarowanie 50% kosztów nawet razem ze zobowiązaniem się utrzymywania mostu na przyszłość nie jest żadną wspaniałomyślnością ze strony rządu węgierskiego, który równocześnie zachował sobie wykonanie całego mostu w tym celu, aby oddać budowę jego firmie węgierskiej.

Właściciel Zakopanego chciał wobec tego, aby nasz kraj, który ponosi także połowę wydatków i to obliczone według jego zdania ponad $^3/_4$ kosztów zatrzymał w ręku budowę i decyzyę co do wyboru firmy krajowej i to postawił za warunek bezinteresownego oddania gruntu.

Uczynił to zatem z pobudek zupełnie słusznych, szlachetnych i dla kraju pożytecznych, dążących do tego, aby z pieniędzy krajowych korzyść wyniknęła dla przemysłu krajowego.

Uważałem za potrzebne, aby rzecz ta była sprostowana i odparte oskarżenie, od którego całe jego życie poświęcone sprawom krajowym mogło było go uwolnić.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. Głos ma dla faktycznego sprostowania p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Z prawdziwą przykrością i jedynie koniecznością przynaglony, prosiłem o głos dla sprostowania kilku faktów, które w tej Wys. Izbie mylnie przedstawił p. Stapiński.

Mógłbym się był od tego uwolnić, bo ktokolwiek, choćby parę razy miał w ręku pismo »Przyjaciela ludu« ten się przekonał, że p. Stapiński z prawdą nie bardzo się liczy i w Sejmie tej samej metody się trzyma.

Na te napaści w piśmie najczęściej nie odpowiadam, tu ich pominąć nie mogę i nie chcę.

Przyznał, żeśmy poznali się w r. 1889 na zgromadzeniu w Wadowicach i przedstawił sprawę w tem świetle, jakoby rozdział pomiędzy nami nastąpił, z powodu uchwały o zmianę poręki ograniczonej na nieograniczoną, o której rozprawiano na tem zebraniu.

Otóż prostuję, że nie o tę kwestyę chodziło.

P. Stapiński rzeczywiście wtedy rozpoczynał swoją działalność zamarkowaną wybitnie cechą przeciwną dotychczasowemu działaniu stronnictwa ludowego pod względem chrześcijańskim.

Wtedy istotnie pierwszy raz nastąpił między nami rozłam, ale z innych powodów, a nie tych, które przytoczył p. Stapiński.

Nie zaprzeczy p. Stapiński, że my z tym samym p. Zabańskim, na którego się powołuje, już po zgromadzeniu w sposób przyjacielski zapytali p. Stapińskiego: »Jeśli mamy razem iść, powiedz nareszcie, w co ty wierzysz?« — bo chodziło o tendencyę: czy w chrześcijańskim kierunku należy dla ludu pracować, czy wbrew temu.

Wtedy p. Stapiński po chwilowym namyśle rzekł: »Ja wierzę w Matkę Boską, bo to Królowa polska«.

(P. **Stapiński.** Proszę o głos dla sprostowania faktu!).

To była pierwsza przyczyna niedowierzania z naszej strony i początek walki między nami o kierunku pracy ludowej.

Powiada p. Stapiński dalej, że walka w r. 1889 rozpoczęła się z powodu hasła, które ja miałem rzucić: „Nie wybierać chłopów!« Zdaję się pod sąd całej opinii polskiej, znającej jakokolwiek ruch ludowy w Galicyi, że jeżeli kto rzucił pierwszy hasło: »wybierać chłopów« — to byłem ja i o to walczyłem długie lata. Tylko ja to hasło podniosłem w ten sposób, że powiedziałem: »wybrać koniecznie kilkunastu chłopów, ale z nimi muszą pójść ludzie życzliwi dla ludu.« Napisałem więc wyraźnie, że gdyby tu w Sejmie zasiadło 74 chłopów, to musiałby cesarz chyba taki Sejm rozwiązać, boby nie było komu co robić. (*Wesołość*).

Otóż prostuję faktycznie, że p. Stapiński mylnie przedstawił moje hasło, tylko ja je postawiłem w sposób roztropniejszy, a p. Stapiński znowu dał dowód, że nie wojuje prawdą i jak tę sprawę przedstawił mylnie, tak samo ciągle na zgromadzeniach owo przekręcone hasło we mnie wpierał.

Dotknę teraz bardzo delikatnej rzeczy. P. Stapiński przedstawił mnie w tej Izbie jako człowieka, który ciągle potrzebuje pieniędzy i niby w sposób nieszlachetny je zdobywa. Otóż prostuję faktycznie, że właśnie w r. 1889 zaszedł ten fakt, że ja z probostwa, które niosło 6000 złr. dochodu, na którem od nikogo pieniędzy nie żądałem i na którem rok rocznie tę dotacyę w wydawnictwa wkładałem, zostałem w jednej chwili usunięty i znalazłem się poprostu na bruku. Nie mam powodu tego się wstydzić, ani zapierać. Ale ktokolwiek chce ten stan rzeczy, który trwał przez 10 lat, wykręcić w ten sposób, że przedstawia mnie, jakobym ja się dla pieniędzy sprzedawał, postępuje według zasad człowieka, który nie rozumie, co to jest charakter. uczciwość i prawda.

Powiedział p. Stapiński, że nie należy do tych ludzi, co jak ks. Stojałowski, jeżeli co pisze, to po to, ażeby następnie tó „odwoływać i tego się wypierać.»

Przypominam, Wysokiej Izbie, że była niedawno — jak ks. Pastor dobrze powiedział — jakaś noc szczęśliwa, w której p. Stapiński mimowoli wypowiedział kilka prawd. Mówiąc o wojnie religijnej, powiedział między innemi, że ks. Stojałowski nic nie odwołał, tylko uznał stronnictwa rządzące i wszystko się zaraz na lepsze obróciło.« Więc sam naprzód sprostował to, co dziś powiedział.

Ja żadnych zasad, o których pisałem, czy pod względem religijnym, czy politycznym, czy też społecznym nie odwołałem, ani zmieniać nie potrzebowałem.

Powiedział dalej p. Stapiński i w tem widział brak charakteru, że (ja) »na Koło polskie z większą, aniżeli ludowcy zaciętością powstawałem, a w kilka dni później posłów swoich do Koła polskiego zaprowadziłem.“ Otóż prostuję faktycznie, że przed wyborami w r. 1900 już było w programie stronnictwa naszego i w naszem haśle agitacyjnem powiedziane, że » w danym razie do Koła polskiego wstąpimy.“ Przypominam dalej dla sprostowania tego faktu, że o wstąpieniu do Koła polskiego mówiło się jeszcze za kadencyi, która się skończyła w r. 1900 rozwiązaniem parlamentu. A więc między głoszeniem zasady, że posłowie polscy wszyscy mają być w Kole polskiem i faktycznem ich wstąpieniem do Koła minęło nie kilka dni, ale kilka miesięcy.

Otóż prostuję ten zarzut, jakoby to było uczynione bez namysłu i ze względu na jakieś interesa materyalne. Interes, jakiśmy w tem mieli, był czysto narodowy i oparty na tem, żeśmy się przekonali i ja się przekonałem, jeżdżąc po nowych wyborach do parlamentu, że 4 włościanie, nie umiejący języka niemieckiego, nie rozumiejący, co się w Izbie dzieje, błąkają się poprostu w Izbie bezużytecznie, niczego się nie nauczą i szkodę sprawie narodowej wyrządzają, pozostając poza Kołem polskiem. Otóż wychodząc jedynie z tego narodowego stanowiska i w celach kształcenia politycznego ludu, wpłynęliśmy na to, że nietylko Stojałowczycy, ale pp. i Bojko i Krempa zgodnie uznali, że dalsze pozostawanie poza Kołem jest pod względem narodowym szkodliwe i nieużyteczne i to było powodem, dla którego śmy do Koła wstąpili, a nie jak p. Stapiński insynuuje, z jakichkolwiek innych pobudek.

Nie chcę sprostować, bo mógłbym tylko zaprzeczyć — to są res internae — ale wziąłbym p. Stapińskiego za słowa tu wypowiedziane, a mianowicie, że wszystkie dochody „Przyjaciela ludu“ mogą być publicznie skonstatowane. Otóż powołując się na doświadczenie długoletnie przy wydawaniu pism ludowych nabyte, pozwolę sobie sprostować, że twierdzenie, jakoby pismo lu-

dowe w Galicyi mające taką liczbę prenumeratorów, jak „Przyjaciel ludu“ mogło z prenumeraty przynieść 18000 K, jest zupełnie nieprawdziwe. Może być, że przez inseraty Banku parcelacyjnego i t. p. wpływy, dochód ten możnaby wyśrubować do takiej sumy, ale z samej prenumeraty dochodu tego osiągnąć nie można.

Nie chcę prostować długim wywodem, ale muszę powiedzieć kilka słów o sprawie, której dotknął p. Stapiński, twierdząc, jakobym ja z takich spraw, jak np. ofiary na lampę do Jerozolimy albo z marek od namiestnictwa, z petycyj dla rodzin od Sejmu miał jakiekolwiek dochody w jakikolwiek sposób nieczysty lub nieszlachetny starał się moje fundusze pomnożyć.

Co do lampy jerozolimskiej, to powiem, jest to oszczerstwo najprostszego gatunku. Dokument, że lampa w Jerozolimie przed 10 laty została złożona, leży w sądzie krakowskim i mogą to poświadczyć sam p. Stapiński i Daszyński.

(P. **Stapiński.** Niech Bóg uchowa).

No to przynajmniej Daszyński.

(P. **Stapiński.** Bo go tu nie ma).

Więc jeżeli p. Stapiński teraz zaprzecza tej prawdzie, która była 100 razy prostowana, zaliczać go muszę do ludzi, którzy nie wiedzą, co to jest charakter i tylko znają się na tem, co znaczy wojować oszczerstwem, kłamstwem i potwarzami.

Co do rachunków z namiestnictwem, to mogę p. Stapińskiemu służyć dokumentem, który nosi datę 20. lipca 1905, a który udowadnia, że moje rachunki z namiestnictwem nie są dotychczas jeszcze ukończone. W czasie, kiedy byłem proboszczem, wyszło rozporządzenie z namiestnictwa, że wszystkie dochody mają być zatrzymane i zakondykowane i że proboszczowi żadnego centa nie wolno dać z dochodów jego własnego probostwa.

Otóż jeżeli przy zmianie stosunków ja zażądałem, ażeby to, co się proboszczowi za te lata 1898, 1899 i 1900 należy zostało wypłacone, to się upomniałem słusznie i sprawiedliwie o moją prawną własność.

Może p. Stapiński przeczytać, że dopiero w tym czasie dowiedziałem się, że jeszcze z kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 512 fl. z proboszczowskich moich dochodów pobranych było zupełnie bezprawnie do kasy głównego urzędu podatkowego.

Jeżeli ktoś na tej podstawie śmie twierdzić, że jest to jakieś sprzedawanie się, to także zaliczyć go można tylko do ludzi, którzy się posługują prostem przekręcaniem faktów i potwarzami.

Na tem kończąc, prostuję tylko jeszcze jedno faktycznie, że według mego przekonania, to co p. Stapiński tu wygłosił, jakoby „lud się na nim (tj. na mnie) zawiódł z jego (tj. z mego) wpływu u ludu nie zostało ani śladu“, jest taką samą prawdą, jak wszystko co mówi i pisze p. Stapiński.

Trudno wprawdzie w to wchodzić i tego dowodzić, jednak pozwolę sobie tutaj w sprostowaniu tego faktu zaznaczyć, że gdziekolwiek nie dosięga oszczerstwo, przekręcenie i kłamstwo socyalnych demokratów i ludowców, posługujących się zmyślaniami i potwarzami, z sumieniem i honorem niezgodnemi, tam o moje wpływy może być spokojny.

Tam zaś, gdzie znajdzie się jakaś grupka ludzi, która uwierzyła p. Stapińskiemu, potrafi ona wprawdzie wyprawiać burdy i rozbijać zgromadzenia, ale już dowiodłem p. Stapińskiemu, że w powiatach bocheńskim i łańcuckim, chociaż tam z pomocą socyalnej demokracyi agitował, skoro te powiaty ja przeszedłem wzdłuż i wszerz, po ludowcach ani śladu nie pozostało i wszyscy poznali się na ich obłudzie.

Oczywiście całej Galicyi nie potrafię dopilnować, zwłaszcza, że skąd inąd mogą być jakieś przeszkody, ale sądzę, że znajdą się po mnie inni, którzy dopilnują tego, aby na p. Stapińskim poznał się lud polski.

Sprostuję faktycznie jeszcze ostatnią rzecz najważniejszą. Powiedział mianowicie p. Stapiński, że Stojałowski nie miał programu i z tym programem swoim przepadł na zebraniu we Lwowie“.

A ja powiadam, program miałem od początku mej pracy, a ten program był krótki i treściwy; „Oświata ludu na podstawie chrześcijańskiej sprawiedliwości“. To był krótki program.

Prawdą jest, że go wypracowałem sobie obszerniej, mając długie miesiące czasu podczas siedzenia w więzieniu i prawdą, co p. Stapiński powiedział, że z tym programem przepadłem, ale nie na zebraniu ludowem, lecz na zebraniu redaktorów „Kuryera lwowskiego“. Mimo to, z mego programu p. Stapiński prócz jednego, że „na chrześcijańskiej prawdzie ma być oparty“, wziął wszystkie punkta i bardzo wiernie je dziś wszystkie powtarza na różnych zgromadzeniach i sprzedaje za swój towar to, czego się od nas nauczył.

Dzieli nas, wiecznie dzielić będzie nas, póki p. Stapiński nie powie kiedyś szczerze tego, co tu mówił, mojem zdaniem, bardzo nieszczerze, że ludowcy (inteligenci) są katolikami i póki nie nabierze przekonania, że tylko na chrześcijańskiej podstawie można prawdziwie i pożytecznie pracować dla ludu, narodu i pszyszłości Polski.

Marszałek. Głos ma dla faktycznego sprostowania p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoka Izbo!

Naprzód co do zwrotu, którego użył p. Kozłowski prostuję faktycznie, że nie mówiłem, że chcę na rolnictwie zaoszczędzić dla nauczycieli.

Powiedziałem natomiast, że między rozmaitemi rubrykami które, wobec dotacyi w ostatnich latach bardzo hojnie wyposażono, takie już otrzymały zaopatrzenie, że ich wzrost na przyszłość będzie mógł być powolniejszy niż dotychczasowy. To stwierdzą stenogramy.

Co do aluzyi do powszechnego prawa głosowania, to wobec tego, że polemizować przy faktycznem sprostowaniu nie wolno, odpowiem na to kiedyindziej.

Co do słów ks. Lubomirskiego prostuję faktycznie, że nie użyłem słów nieprzyzwoitych i »poniżających o zachowaniu się hr. Zamojskiego«, co także stwierdzi protokół.

Prostuję faktycznie, że wobec tego, iż oparłem przedstawienie rzeczy ściśle na aktach Wydziału krajowego, gołosłowne twierdzenie przeciwne nie może spowodować mnie do cofnięcia ani jednego słowa z tego co powiedziałem.

Prostuję w końcu to, że ochrona przemysłu krajowego, wyrażająca się przez sprowadzenie rur z Witkowic do wodociągu w Zakopanem, zbudowanego z dotacyi krajowych pieniędzy, jest chyba najnowszym wyrazem i sposobem przyczyniania się do ochrony przemysłu krajowego.

Na tem kończę.

Marszałek. Do sprostowania faktycznego głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoka Izbo!

Polemika, która mimo mojej woli właśnie i wbrew mojej intencyi zajęła dzisiejsze posiedzenie, a która posiada naturę sporu więcej naukowo matematycznego, wymaga dla dokładnego objaśnienia i zrozumienia pewnych obliczeń, pewnych egzemplifikacyi.

Niestety, tablicy w Sejmie nie mamy, ponieważ dotychczas tylko raz — przypominam sobie — w 1892 r. toczył się podobny spór także między JE. p. sprawozdawcą, a jeneralnym sprawozdawcą budżetu, którym był JE. p. Marszałek.

Spór ten, o ile wiem, nie wypadł bynajmniej pomyślnie dla szanownego p. sprawozdawcy.

Zachowując więc sobie na jedno z przyszłych posiedzeń przy rozprawie szczegółowej możność przeprowadzenia dowodu, że wywody szanownego p. sprawozdawcy, o ile zamierzał sprostować moje obliczenia, polegały na premisach, które nie dadzą się obronić, muszę jedynie oświadczyć, że obstaję w zupełności i w całości przy tych twierdzeniach, które miałem zaszczyt przedwczoraj tu wypowiedzieć.

Co się tyczy zarzutu, raczej uwagi koleżeńskiej, że jako członek komisyi budżetowej moich uwag krytycznych nie zwróciłem do szanownego p. sprawozdawcy już na posiedzeniu komisyi budżetowej, to jest zarzut słuszny i przyjmuję go.

A przyjmuję go dlatego, bo na to tylko odpowiem, że niestety sprawozdanie budżetowe było nam raz odczytane, cyfry wygłoszone i mimo najlepszej woli i chęci, nie miałem sposobności i fizycznej możności, żeby przeprowadzić zaraz na tem jednem, jedynem posiedzeniu, na którem toczyła się rozprawa o sprawozdaniu generalnem, rewizyę tych cyfr i rezultatów z tych cyfr osiągnąć.

Jedynie więc tylko zbieg okoliczności, tj. niemożliwość fizyczna uczynienia tego na posiedzeniu zmusiła mnie do wygłoszenia swoich zapatrywań na plenarnem posiedzeniu Wysokiej Izby.

Uczyniłem to zaś dlatego, bo te cyfry, konkluzya i obliczenia są punktem wyjścia, podstawą, na której całe sprawozdanie się opiera i z tych cyfr snuje się cały szereg konkluzyi i wniosków o przyszłości finansowej kraju.

Dlatego, jeżeli na cyfry zgodzić się nie mogę, a niestety nie mogę się zgodzić dlatego, ponieważ są błędne, więc ponosząc jako członek komisyi budżetowej idealną przynajmniej odpowiedzialność za sprawozdanie, nie mogę tem mniej zgodzić się na konkluzye z tych cyfr wypływające.

Zarzut, że rzucałem hasła, które mogą pobudzić do wydatków, zdaje mi się o tyle niezupełnie jest trafnym, że w mej mowie zupełnie tak samo, jak na posiedzeniu komi-

syi budżetowej oświadczyłem, że te obliczenia są raczej teoretycznego znaczenia, aniżeli praktycznego, albowiem lekcya, jaką daje przeszłość, niestety nie daje należytej podstawy do sądu, w jaki sposób tak skomplikowane stosunki gospodarcze i socyalne, choćby w najbliższej przyszłości się rozwiną.

Dlatego przytoczyłem wówczas wyniki ankiety, która się odbyła niedawno tu w Wydziale krajowym, a która również miała na celu obliczenia przyszłości na podstawie wyników z przeszłości i która niestety utwierdziła mnie i innych w tem zapatrywaniu, że podobne obliczenia mogą być bardzo zajmujące i służyć za podstawę do pewnych konkluzyi, ale te konkluzye są zawsze tylko ściśle teoretyczne, bo niestety rozwój wypadków i działanie różnych czynników życia społecznego rozbijają w puch te wszystkie przypuszczenia.

W rzeczywistości budżety układają się zupełnie inaczej niż przewidziano.

Zastrzegając sobie głos jeszcze w dyskusyi szczegółowej, muszę jeszcze raz stwierdzić, że niestety wywody najszanowniejszego p. sprawozdawcy, którego — jak to już na wstępie mego przemówienia zaznaczyłem — wysokie zasługi około właśnie finansów krajowych i spraw podatkowych krajowych nadzwyczajnie cenię, że te wywody niestety mnie przekonać nie zdołały.

Marszałek. Głos ma dla sprostowania faktu p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Zdaje mi się, że uczyniłem to, co można uczynić, aby dowód na jakiś fakt przeprowadzić. Mianowicie powiedziałem, że stoją do dyspozycyi księgi rachunkowe administracyi »Przyjaciela ludu«, z których można powziąć dowody, że z prenumeraty „Przyjaciela ludu" miałem dochodu brutto w roku 1904 18.700 koron z czemś. Zdaje mi się, że uczyniłem, co można, aby dać dowód, spotkałem się tymczasem z twierdzeniem, applaudowanem przez większość, że w tem się mieszczą inseraty Banku parcelacyjnego. Otóż prostuję faktycznie, że mówiłem i twierdziłem i dowód prowadziłem na to, że z prenumeraty »Przyjaciela ludu« miałem z 1904 roku 18.700 koron. Co do należytości za anonse z »Przyjaciela ludu« w szczególe Banku parcelacyjnego, to te podlegały komisyi rewizyjnej także Banku krajowego i o tem Bank krajowy i wszyscy, którzy chcą wiedzieć, wiadomość mieć mogą. Więc prostuję faktycznie, że ta kwota mieści w sobie wyłącznie prenumeratę, a nie anonse i już faktycznie drugi raz prostuję, że absolutnie co do anonsów Banku parcelacyjnego mowy niema. I co do tego można powziąć przekonanie z lustracyi Banku krajowego. Ten fakt sprostowałem, choć dalej było to powiedziane, na samym wstępie, aby wykazać, jak rzeczy się mają. Choć uczyniłem wszystko, co mogłem, ofiarując książki rachunkowe, mimoto z tego zarzutu, iż to nie jest z prenumeraty, Wys. Izba cieszyć się nie przestanie.

Prostuję dalej faktycznie, że nie wspomniałem zupełnie o rachunkach p. ks. Stojałowskiego co do probostwa kulikowskiego, to mnie zupełnie w tej chwili nie obchodzi, ja w te rachunki nie wchodzę, ja tylko twierdziłem, że nie czerpałem dochodów takich, jak ks. Stojałowski z namiestnictwa za marki z »Wieńca« i »Pszczółki«, a ponieważ p. ks. Stojałowski przeczy faktycznie, aby takie dochody miał, to nie jestem w tej chwili w możności przeprowadzić dowód prawdy, ale on sam to drukował, że dostał 1.000 koron za marki z Namiestnictwa, a to, że się żadnej redakcyi opozycyjnej nie zwraca za marki za skonfiskowane pismo, to chyba jest faktem, którego dowodzić nie potrzebuję, a temsamem radość tych, którzyby chcieli mnie widzieć pognębionym, odpaść musi.

Dalej prostuję faktycznie sprostowanie p. ks. Stojałowskiego, jakoby on miał program w tej chwili, kiedy prowadziłem redakcyę »Wieńca i Pszczółki« tj. w r. 1895. Przyznał sam, że miał program, który był zawarty w działaniu jego, a potem twierdził, że myśmy z jego programu, który później wydał, wyjęli wszystkie rzeczy prócz jednej. Otóż prostuję faktycznie, że program stronnictwa ludowego został ułożony w Rzeszowie 4. lipca 1895 w czasie, kiedy p. ks. Stojałowski siedział w areszcie, że p. Stojałowski później dopiero wyszedł z aresztu i swój program układał, a więc program, który był napisany i wydrukowany wcześniej, chyba nie mógł przez Ducha św. wiedzieć, co będzie w programie ks. Stojałowskiego — jakże zatem mógł stamtąd wyjmować wszystkie rzeczy prócz jednej.

Więc i ta trzecia radość Panów z zarzutów uczynionych przez ks Stojałowskiego także w faktycznem istotnie sprostowaniu niestety utrzymać się nie potrafi.

Dalej prostuję faktycznie, jakoby walki rozpoczęły się na tle religijnem z powodu zapytania się ks. Stojałowskiego. Faktem jest, że po zgromadzeniu, na którem p. Stojałowski poniósł klęskę w Wadowicach rozeszliśmy się w wojnie i nie mówiliśmy więcej ze sobą.

Po tem zgromadzeniu nie było żadnego egzaminu z religii, są bowiem świadkowie tego zgromadzenia, na którem p. Stojałowski poniósł klęskę i ci petwierdzić mogą, że chodziło tam tylko o to, co też obecnie faktycznie prostuję, czy towarzystwo to ma być z ograniczoną czy nieograniczoną poręką.

Prostuję dalej faktycznie, jakoby p. ks. Stojałowski był w r. 1889 zwolennikiem hasła wybierania włościan na posłów. Bardzo żałuję, że nie ma tu w tej chwili w Izbie p. Potoczka, bo byłby na miejscu żywym świadkiem, że istotnie ks. Stojałowski opugnował wówczas to hasło i że widząc, że ono przeszło nad nim do porządku i że jest niebezpiecznem dla niego, wtenczas to hasło przyjął.

A więc i to twierdzenie nie jest zgodnem z prawdą.

Prostuję faktycznie, jakobym na wykrętach opierał twierdzenie moje, że ks. Stojałowski się sprzedał większości.

Prostując to jego twierdzenie, twierdzę stanowczo, co mnie i wielu członkom tej Wysokiej Izby jest wiadomem, iż listy takie z prośbą o jałmużnę rozsyłał, a budżet, który mamy przed sobą zawiera pozycyę 1000 kor. właśnie dla jego towarzystwa, o czem na innem miejscu będę miał sposobność mówić.

Prostuję faktycznie dalej, jakoby ks. Stojałowski nie pożądał pieniędzy w sposób niewłaściwy, czyli jak on powiedział w sposób nieszlachetny.

Prostując to twierdzenie, że p. Stojałowski pożądał pieniądze w sposób nieszlachetny, sam bowiem przyznał, że brał pieniądze za korespondencye do „Dniewnika warszawskiego“ sam przyznał na rozprawie sądowej, że pisma urzędowe rosyjskie prenumerowały jego rzeczy, i że mu płaciły za to.

Dalej prostuję faktycznie, jakoby z nieszlachetnego źródła nie brał pieniądze, albowiem w czasie rozpraw sądowych wyszły na jaw takie rzeczy.

Prostuję faktycznie, jakoby ta cała walka pochodziła ze strony p. Stojałowskiego z pobudek religijnych i narodowych, bo podtym względem do uzasadnienia mego sprostowania mogę powiedzieć to, że ks. Stojałowski notoryczny carochwalca nie ma prawa uczyć nas patryotyzmu ani religii.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Proszę Wysokiej Izby, aby nie chciała powoływać się na przyszłość na ten sposób, w jaki dozwoliłem dziś na sprostowania faktyczne.

Wychodziłem bowiem z założenia, że to wyjątek od reguły i w przyszłości takich wyjątków i takich sprostowań nie dopuszczę.

Celem odpowiedzi na interpelacye udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu.

C. k. komisarz rządowy hr. **Łoś** (*czyta*).

Na interpelacyju posła Ołesnyckoho i tow. wnesenu na zasidaniu Wysokoho Sojmu z dnia 15. padołysta s. r. a zakydajuczu organam policyji dopuszczenie sia czysłennych nadużyt' pidczas demonstracyji, urjadżenoji — dnia 12. padołysta s. r. z nahody obchodu poczenija pamjaty Bohdana Chmilnyckoho (Rusynamy) maju czest' widpowisty, szczo sliduje:

Dnia 12. padołysta s. r. popołudny widbuło sia w sały Narodnoho domu narodne wicze, skłykane Dyrektorom Narodnoji Torhowli Wasyłem Nahirnym i redaktorom Diła Drom. Ewhenijem Łewickym. To wicze nadzorowane z urjadu c. k. starszym komisarem policyji Janom Urbanowyczom z dnewnym porjadkom „polityczne położenie Rusyniw w Hałyczyni“ mało buty pisla zapowidżenia ruskych czasopysej wyrazom protestu Rusyniw protyw widbutoho poperednoho dnia torżestwennoho obchodu 250-litnych rokowyn obłohy mista Lwowa czerez hetmana Ukrainy Bohdana Chmilnyckoho.

Po ukinczeniu około hodyny piw do szestoji po połudny wicza, w kotrim wziało uczast' około 2.000 osib oboho poła riżnych staniw, miż nymy znaczne czysło uczennykiw szkił serednych i akademikiw, do toho krużok socjalistiw, ustawyły sia uczastnyky wicza pered Narodnym Domom na ułycy teatralnij w pochid i ruszyły sered śpiwu i okłykiw „pered ratusz“ ułyceju trybunalskoju w naprjami rynku.

Pozajak że pered tym dijszło do widomosty Dyrekcyi policyji, szczo wiczewyky namirjajut' po zborach udaty sia w nedozwołenim własteju pochodi pered ratusz, aby tam demonstruwaty i wybywaty szyby, prote zarjadżeno wczasno szczo potreba, aby toj namir spynyty.

Pry kincy ułyci trybunalskoji koło rynku zamknuw wchid do rynku kordon wojakiw policyjnych piszych i kinnych pid naczalstwom trech urjadnykiw.

Koły pochid sered śpiwu nabłyżyw sia do kordonu wojakiw policyjnych, zamykaju-

czych ułyciu, wystupyły dwa urjadnyky napered i wizwały kilka raziw hołosno towpu, aby ustupyła i rozijszła sia.

Krim nych promowyw takoż do towpy, kotra zaderżała sia, oden z uczastnykiw pochodu i wizwaw jich, aby spokijno rozchodyły sia.

W naslidok tych wizwań towpa po czasty poczała ustupaty, odnak nahłe ne mowby na danyj znak, z okrykamy „hańba policyji, napered, hurra“ kinuła sia napered i pererwała kordon policyjnych wojakiw.

Koły krim toho z perszych rjadiw pochodu upały dwa wystriły rewolwerowi a riwnoczasno poczato byty pałyciamy i obkydaty kaminiamy policyjnych wojakiw, ti dobuły szabel i widperły towpu w Trybunalsku ułyciu. Pozajak tam towpa okružyła piszych wojakiw i suprowodiaczych jich urjadnykiw, ta zahrożuwała jich bezpecznosty, wystupyły takoż kinni wojaky, perejichały z dobutymy szablamy wzdowż ułyci Trybunalskoji i cilkom rozibnały towpu.

Wsio to ne trewało dowsze jak minutu.

Czast' demonstrantiw probuwała widtak zibraty sia i wtysnutyś do rynku wid storony katedralnoho kosteła, czomu odnako policyjna storoża pereszkodyła rozhaniajuczy w tim miscy towpu bez użytia orużija. Oden z urjadnykiw ziznaw krim toho, szczo koły po rozbytiu demonstrantiw koło katedralnoho kosteła wertaw rynkom do Trybunalskoji ułyci, zamityw, szczo z sinyj domu, de mistyt sia Narodna Torhowla, z posered hurtka, stojaczych tam uczenykiw — upaw oden rewolwerowyj wystrił. Yńszi funkcyonari policyjni, kotri tam buły zaniati każut' szczo w tij storoni rynku z posered demonstrantiw, kotri perederły sia perszi czerez kordon a widtak ustawyły sia koło Narodnoji Torhowli, upało kilka wystriliw.

Toj hurtok podibno jak yńszi hromadky osib, kotri pered tym brały uczast' w pochodi, a zbyrajuczy sia koło ratusza, wizwała policyjna storoża a widtak rozhaniała ne używajuczy orużija.

W czasi tych podij pryderżały policyjni organy 6 osib, protyw kotrych zarjadżeno sudowo-karne postupowanie, czastyju z pryczyny pubłycznoho nasylstwa, czastyju że z pryczyny zbihowyszcza i oporu własty.

Z osib, skaliczenych w czasi rozhaniania towpy na Trybunalskij ułycy zhołosyw sia na ratunkowij stacyji tilko Pantełymon Kuceła, dozoreć domu, zameszkałyj pry ułycy Teatralnij pid czysłom 10 z tiatoju ranoju na palciach i płeczach. Yńszych słuczajiw skaliczenia ne zhołoszeno.

Natomist z policyjnych wojakiw raneno dwoch kaminiem w hołowu, a odnoho skaliczeno nożem w liwu ruku. Menszi uszkodżenia poterpiły szcze dwa wojaki, a imenno odnomu wykruczeno paleć, a oden oderżaw kontuzyju w wełykyj paleć prawoji ruky, szczo pochodyła oczewydno wid udaru widbywszoji sia kuli.

Szczo do pidnesenych w interpelacyji zakydiw protyw policyjnych organiw ne mowby ony w czasi rozhaniauia towpy w ułycy Trybunalskij i w Rynku dopustyły sia nadużyt', muszu peredowsim zamityty, szczo zakyd ne mowby c. k. komisari policyji bez nijakoji perestorohy dały znak do użytia strilnoho i sicznoho orużija suprotyw predstawłenoho stanu riczy jest ciłkom bezosnownyj, a szczo do użytia strilnoho orużija tym bilsze, szczo piszi wojaky ne mały ciłkom karabiniw, a akcyja kinnych wojakiw obmeżyła sia do oczyszczenia Trybunalskoji ułyci z dobutymy szablamy.

Rewizyja orużija kinnych wojakiw, kotra jak zwyczajno w takych słuczajach nastupyła bezprowołoczno po jich poworoti do kasarni wykazała w sposib wykluczajuczyj wsiakyj sumniw, szczo ni oden z nych ne zrobyw użytku zi swoho rewolwera.

Zakyd szczo do użytia strilnoho orużija policyjnymy wojakamy pidnis ot. Teodor Bohaczewskyj, kotryj peresłuchanyj w Dyrekcyji policyi, szczo do toji podrobyci, ziznaw, szczo czuw striły z dałeka, odnako ne baczyw ani osib, kotri strilały, ani orużija. Na tij pidstawi zdohadujeś win łysze, szczo strilały policyjni wojaky, szczo jak ja wże zhadaw, jest ciłkom wykluczene.

Peresłuchano szcze podanych w interpelacyji dwoch świdkiw: imenno Wasyla Skakuna, diaka i ot. Teodora Efffynowycza, posła na Sojm krajewyj. Perszyj z nych ziznaw, szczo ne braw uczasty w pochodi, a iduczy na prochid Wirmeńskoju ułyceju, czuw wprawdi kryky i hamir pry Trybunalskyj ułycy, odnako tam ne buw i podij, jaki tam zbuły sia ne baczyw.

Druhyj świdok ot. Effynowycz podaw, szczo z komnaty hotelu pid Trema koronamy pry ułycy Trybunalskij baczyw pochid, a widtak uczuw widhomin wystriłu. Zamityw dalsze, jak demonstranty utikały, a ne zwistna jemu pani z wikna po protywnij storoni ułyci kłykała: „Pfe, wstyd, hańba, po co bijecie dzieci“.

Krim toho pobaczyw, jak policyjnyj wojak na ułycy złowyw za kark jakohoś chłopcia i udaryw jeho szabłeju w płeczi.

Yńszych świdkiw podanych w interpelacyji ne peresłuchuwano, bo ti ne sut' pokłykani na dokazanie konkretnych faktiw, a ziznania emerytowanoho dyrektora gimnazyji Ałeksandra Borkowskoho, opysujuczi podiji, mistiat majże wykluczno predstawłenie łycznych wrażeń.

Szczo do zakydu neoprawdanoho aresztowania studentiw gimnazjalnych w rynku, zamiczaju, szczo w czasi rozhaniania tam demonstrantiw, pryderżano z pryczyny opirnoho powedenia suprotyw policyjnych organiw i nesłuchania jich pokłykiw do rozchodu, dwoch gimnazjalnych uczenykiw.

Po sprawdżeniu identycznosty jich osib, połyszeno jich na woli. Dwa zhadani uczenyki należat' do czysła tych szistioch osib, protyw kotrych, jak skazano, zarjadżeno sudowo-karne postupowanie.

W czasi aresztowania zhadanych uczenykiw postupowano z ohladnostyju i ne skonstatowano nijakych nadużyt' zi storony policyjnych organiw.

Suprotyw predstawłenoho stanu riczy prymiczaju w kińcy, szczo pidneseni w interpelacyji zakydy protyw policyjnych organiw sut neoprawdani. Policyjni organy widpyrajuczy napir demonstrantiw wykluczno sicznym orużijem, postupyły widpowidno i ne buło nijakoji pryczyny potiahaty jich do otwiczalnosty.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu dnia 16. listopada 1905 wnieśli Panowie Rektorowie Gluziński i Widt oraz posłowie Głąbiński, Mars i tow. interpelacyę w sprawie zajść, których dnia 14. b. m. była widownią ulica Mochnackiego.

Na podstawie zarządzonego i z całą ścisłością przeprowadzonego śledztwa oraz informacyi, które uzyskano od poważnych i wiarogodnych obywateli, mam zaszczyt Wysokiej Izbie dać w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Zebrana na Uniwersytecie i Technice we wtorek wieczór młodzież, postanowiła udać się przed konsulat rosyjski i niemiecki celem urządzenia demonstracyi. Około godziny pół do ósmej wyszła z politechniki młodzież technicka w liczbie około 400 i rozdzieliła się na dwie grupy, z których jedna, około 100 osób licząca, pociągnęła w ulicę Kopernika w kierunku konsulatu rosyjskiego. U wylotu ulicy Ossolińskich i Słowackiego spotkała się z kordonem policyjnym i na wezwanie urzędnika policyjnego usunęła się bez oporu, poczem próbowała dotrzeć do konsulatu rosyjskiego przez ulicę Słowackiego, Sykstuską i Lindego, ale i u wylotu ulicy Lindego cofnęła się bez oporu wobec wezwania organów policyi.

W tym samym czasie ruszyła druga grupa około 300 osób licząca ulicą Cytadelną, usiłując następnie ulicą Supińskiego dostać się przed konsulat niemiecki. Równocześnie skierowała się w tym samym celu zebrana na Uniwersytecie w liczbie około 300 młodzież uniwersytecka, ciągnąc od strony ul. św. Mikołaja ku ulicy Mochnackiego. Grupę tę, dążącą szybkim krokiem, zatrzymała u wylotu ulicy Gołębiej warta policyjna ze znajdującej się tam strażnicy, a gdy urzędujący tam urzędnik policyi wezwał ją do wstrzymania się, cofnęła się po krótkiem wahaniu, tak wskutek interwencyi urzędnika, jak wskutek perswazyj ze strony kilku rozważniejszych osób i udała się pod kolumnę Mickiewicza.

Podczas gdy w trzech wypadkach interwencya urzędników odniosła pożądany skutek, inaczej rzecz się miała w górnej części ulicy Mochnackiego. Skoro tutaj pojawiła się pierwej wspomniana grupa, ciągnąca od ulicy Supińskiego, wyruszył na alarm posterunku policyjnego urzędnik policyi z oddziałem policyi pieszej i konnej przeciw demonstrantom, którzy wśród krzyków i śpiewów, niosąc zapalone pochodnie, zbliżali się szybkim krokiem.

Aby dość wcześnie zająć wskazane stanowisko, by nie dopuścić młodzież przed budynek konsulatu, musiała policya biegiem ruszyć naprzeciw ciągnącej szybko grupie i w biegu rozciągnęła się kordonem dla zamknięcia ulicy.

Być może, że młodzież zrozumiała ten manewr jako wykonanie ataku i to ją może spowodowało, że nie słuchając dwukrotnego wezwania do rozejścia się, rzuciła się z okrzykami „koledzy! naprzód! bijcie dziadów!“ całą siłą na kordon policyi, obrzucając żołnierzy kamieniami, flaszkami, odłamkami szkła i okładając ich kijami. Wokec tego piesza policya dobyła szabel celem odparcia tłumu demonstrantów, a w pomoc jej pospieszył oddział policyi konnej i usiłował wyprzeć demonstrantów, którzy nacierali na konnych z zapalonemi pochodniami, powodując płoszenie się koni. Po chwili demonstranci cofnęli się, chroniąc się poza parkan na pagórek obok realności Nr. 50. i stamtąd w dalszym ciągu obrzucali policyę kamieniami i kołami z płotu.

Wówczas padły strzały. Nie tylko organa policyjne, ale i niektórzy świadkowie z publiczności, znajdujący się w pobliżu,

stwierdzają zgodnie, że pierwsze strzały padły ze strony demonstrantów. Ze sfer młodzieży zapewniają z całą stanowczością, że młodzież nie strzelała. Ufam w szczerość tego zapewnienia, jednak sama młodzież twierdzi, że rzucono tu kilka kapsli wybuchających, których huk podobny jest do strzału.

Nie można też wykluczyć przypuszczenia, że w tej grupie demonstrantów znaleźli się ludzie, na których młodzież nie ma żadnego wpływu i którzy broni palnej użyli.

Po nad wszelką wątpliwość jest tedy stwierdzonym fakt, że z grupy demonstrantów padły detonacye, które mogły wzbudzić w żołnierzach przekonanie, że się do nich strzela.

Na to żołnierze policyjni — zaznaczam to wyraźnie — bez żadnej komendy i na własną odpowiedzialność, mając na myśli przepis § 29. instrukcyi służbowej, użyli broni palnej i dali sześć strzałów z rewolwerów i dwa strzały z karabinów. Skoro tylko te strzały padły, wydał urzędnik polecenie, aby dalej nie strzelano.

O ile sytuacyę da się osądzić to policya byłaby może mogła bez strzelania odeprzeć napastników i cel swój osiągnąć. Dlatego też wytoczone zostało przeciw wszystkim żołnierzom, którzy broni palnej użyli, śledztwo sądowe a mogę zaręczyć, że gdyby się okazało, że żołnierze chociażby tylko pod wpływem łatwego do zrozumienia rozdrażnienia dopuścili się nadużycia — będą surowo ukarani w myśl wojskowego kodeksu karnego.

Na skutek tych strzałów demonstranci ustąpili z pagórka i pierzchli ulicą Supińskiego.

Przy tem ubolewania godnem zajsciu kilkanaście osób z obu stron odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Z pomiędzy demonstrantów jest podobno 11 a jak inni twierdzą 9 rannych, z których 2 niestety nawet ciężko. Ze strony policyi 1 kapral odniósł ciężką ranę w głowie, 3 jest lżej rannych a prawie wszyscy interweniujący żołnierze odnieśli kontuzye od rzuconych kamieni i bicia laskami. Nie stwierdzono, żeby ktokolwiek odniósł ranę od kuli.

Twierdzenie Panów interpelantów, jakoby strzały, które słyszano w stronie ogrodu botanicznego uniwersytetu, gdzie się podówczas znajdowało kilkanaście osób, pochodziły z ręki policyantów, strzeżących ogród niemieckiego Konsulatu, nie zostało przez dotychczasowy wynik dochodzenia dostatecznie wyjaśnione.

Sytuacya w tem miejscu była następująca.

W ogrodzie Konsulatu pełnił służbę jeden żołnierz policyjny bez karabinu. Żołnierz ten widział w ciemności postacie, usiłujące od strony instytutu chemicznego przedrzeć się przez parkan do ogrodu konsulatu, co nastąpiło równocześnie z poprzednio opisanem zajściem na ulicy, a co już stanowczo wykracza po za granice demonstracyi. Na dany przez żołnierza sygnał alarmowy pospieszył mu z pomocą ajent policyjny z 4 pieszymi żołnierzami, uzbrojonymi jedynie tylko w szable. Żołnierze ci wprawdzie dobyli szabel, których jednak użyć nie potrzebowali, gdyż napastnicy natychmiast przez parkan napowrót pierzchli.

Osoby, których wiarygodność jest niewątpliwa, twierdzą z całą stanowczością, że w tej stronie słyszały 2 albo 3 strzały. Znaleziono również w murze Uniwersytetu ślady, o których jednak nie można z pewnością orzec, czy pochodzą od kul. Dochodzenie jednakowoż nie wykazało, żeby żołnierze w ogrodzie Konsulatu byli uzbrojeni w broń palną a w takim razie huk 2 czy 3 wystrzałów, które w ogrodzie słyszano, nie mógłby pochodzić od broni żołnierzy policyjnych, którzy strzelając, byliby popełnili grube nadużycie, gdyż nie mieli żadnego powodu do użycia broni palnej. Gdyby się tedy znalazł dowód, — a zaznaczam wyraźnie, że dowodu dotąd nie ma — że któryś z żołnierzy broni palnej użył, to oczywiście przed sądem za to odpowie. Podnieść jednak muszę że mimo najściślejszych poszukiwań, w których udział brali także reprezentanci samejże młodzieży nie znaleziono świadka, któryby w ogrodzie błysk ognia strzałowego widział choć przesłuchiwano osoby, w pobliżu stojące.

Nadmienić muszę, że jeden bezstronny świadek widział z okna domu Nr 26 ulica Mochnackiego, jak jeden z demonstrantów, należących do grupy ciągnącej od ulicy św. Mikołaja podniósł w górę rękę uzbrojoną w rewolwer i dwa razy w powietrze wystrzelił.

Ponieważ miało to być bezpośrednio przy ogrodzie Konsulatu, więc możliwemby było, że osoby, które znajdowały się w ogrodzie przy parkanie właśnie te strzały, choć dane na ulicy, jednak tuż przy ogrodzie, wzięły za pochodzące od żołnierzy policyjnych, sprawa ta jednak jeszcze nie jest jasna i wymaga dalszych badań.

Taki jest wynik przeprowadzonego dochodzenia.

Z tego przedstawienia okazuje się, że część demonstrantów usiłując koło ul. Supińskiego w sposób gwałtowny i przemocą przedrzeć się przez kordon policyi, mimo przestrogi urzędującego organu władzy, zachowaniem swojem wywołała użycie broni przez żołnierzy policyjnych.

Bardzo jest smutnem, że następstwem tego są rany, które nie jednego z młodzierzy mogą narazić na kalectwo, ale przy takiem zajściu jest niesłychanie trudno obliczyć, czy też mniejsza energia ze strony policyi byłaby już wystarczyła, by przełamać opór demonstrantów i udaremnić ich zamiary.

Reasumując co powiedziałem, stwierdzam, że żołnierze policyjni odpowiedzą przed sądem z powodu zarzutu niedostatecznie usprawiedliwionego użycia broni palnej. Natomiast ani Dyrykcya policyi z powodu wydanych do strzeżenia konsulatów zarządzeń, ani żadnemu z urzędników, którzy ostrzeżeniami swemi starali się uniknąć starcia — co im się w trzech wypadkach powiodło — nie można zrobić żadnego zarzutu.

Panowie interpelanci sami zaznaczyli, że nie pragną, aby młodzież nasza w ten sposób dawała folgę swym uczuciom narodowym. To mię uwalnia od dalszych uwag w tej sprawie, ale dodać muszę, że wrodzona szlachetność polskiej młodzieży, a choćby tylko myśl o cieniu, jaki rzuciło na całe nasze społeczeństwo wrogie wystąpienie wobec funkcyonaryuszy obcych państw, korzystających z naszej gościnności, winna młodzież powstrzymać od tego rodzaju objawienia swych choćby najsłuszniej podrażnionych uczuć, zwłaszcza, że we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach nietykalność obcych funkcyonaryuszy jest poszanowana.

Sądzę, że Wys. Izba podziela te zapatrywania a Rząd żywi nadzieję, że podobne ubolewania godne wypadki się nie powtórzą. Gdyby jednak, co nie daj Boże, ta nadzieja zawiodła, organa bezpieczeństwa będą musiały z całą stanowczością spełnić swój ciężki obowiązek, gdyż demonstracye przeciw konsulom pod żadnym warunkiem tolerowane nie będą.

Marszałek. Są jeszcze 2 wnioski nagłe.

Pierwszy z nich p. Oleśnickiego, który brzmi:

(*czyta*):

Wniosek nagły.

Dnia 14. listopada 1905 zniszczył pożar w gminie Mikulińce pow. śniatyńskiego, większą ilość budynków między nimi cerkiew.

Wobec tego proszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy dla poszkodowanych tej gminy uchwalić odpowiednią pomoc z funduszów krajowych.

We Lwowie dnia 20. listopada 1905.

Wnioskodawca
Oleśnicki n. r.

Ochrynowicz, Ostapczuk, Huryk, Barabasz' Staruch, Bohaczewski, Korol, Mogilnicki, Pastor, F. Włodek, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Szponder, Krempa, Bojko.

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja ne budu motywowaty toho wnesenia, bo fakt pożaru i ponesena bilsza szkoda musiat jeho umotywowaty.

Proszu łysze Wysoku Pałatu, o widosłanie sej sprawy do Wydiłu krajewoho z tim pryporuczeniem, szczoby wnesenie se buło perekazane do ewentualnoji pidmohy z toho fondu, do kotroho wże inszi podibni wnesenia widosłani zistały.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznaną

Wnioskodawca postawił już wniosek merytoryczny, mianowicie, aby odesłać wniosek jego do Wydziału krajowego z poleceniem uwzględnienia tego wniosku z ryczałtu budżetowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest drugi wniosek nagły, który brzmi:

(*czyta*):

Wniosek nagły.

W gminach powiatu stryjskiego Żulin, Łukawica górna i Łukawica dolna, wybuchł z straszną siłą tyfus plamisty i szerzy się z zastraszającą szybkością.

Miejscowe siły sanitarne są za słabe i niedostateczne dla zwalczenia tej choroby i dlatego wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd, ażeby dla zwalczenia tej zarazy wysłał do powyższych gmin specyalnego lekarza.

Lwów d. 20. listopada 1905.

Oleśnicki w. r.
wnioskodawca.

Ochrymowicz, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Staruch, Bohaczewski, Korol, Mogilnicki, Pastor, Wilczkiewicz, Szponder, Kramarczyk, F. Włodek, Krempa, Bojko.

Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Otże i se wnesenie samo soboju jest' oprawdane; dlatoho proszu o uchwalenie nahłosty, a pid zhladom formalnym proszu: Wysoka Pałata zwołyt widosłaty se wnesenie do komisyi sanitarnoji z pryporuczeniem, szczoby pryjszła zi sprawozdaniem bez druku w tij sprawi jeszcze w tij sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości wniosku? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Pod względem formalnym postawił p. Oleśnicki wniosek o odesłanie tego wnioskn do komisyi sanitarnej, z poleceniem, przedłożenia ustnego sprawozdania jeszcze w tej sesyi.

Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Jutro przed południem z powodu święta grecko-katolickiego posiedzenia nie będzie.

Na podstawie jednak zezwolenia udzielonego przez Najprzewielebniejszego Administratora dyecezyi odbędzie się następne posiedzenie jutro t. j. we wtorek dnia 21. listopada 1905 o godzinie 6. wieczorem, z następującym porządkiem dziennym

(*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi osady Berezów średni o wyłączenie jej ze związku gminy Berezowa wyższego i utworzenie samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

2. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Gody ze związku gminy Kamionki małe i utworzenia z tego przysiółka tudzież z rozparcelowanej części posiadłości tabularnej Kamionki małe, nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Gody«.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

3. Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyach w sprawie ulg podatkowych dla lasów dotkniętych klęskami elementarnemi.

Sprawozdawca poseł Baworowski.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o subwencyonowaniu z funduszu krajowego exportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Rayski.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach w sprawie budowy kolei lokalnej z Muszyny do Krynicy.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku naglącym posła ks. Stojałowskiego w sprawie nauki religii w szkole niemieckiego „Schulvereinu“ w Lipniku.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

8. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wnioskach i petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Piniński.

9. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1906.

Sprawozdawca gen. poseł Abrahamowicz.

Następne zatem posiedzenie jutro, t. j. we wtorek o g. 6. wieczorem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. min. 40. w nocy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

58. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 21. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Głos pp. Obertyńskiego i Krempy na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya do Rządu p. Merunowicza i tow. w sprawie nieporządków na linii telefonicznej Lwów-Kraków-Wiedeń.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego stosowania ustawy o akuszerkach przez Wydział powiatowy w Bochni.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Krempy i tow. w sprawie bezprawnego uszczuplenia majątku gminy Płaszów przez Marszałka powiatowego w Wieliczce, Karola Czecza.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 14. października 1905 w sprawie odszkodowania włościan z gminy Radziszowa za wstrzymanie zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Kramarczyka i tow. z dnia 15 października 1904 w sprawie wykonania robót regulacyjnych na rzece Sole wogóle, tudzież w sprawie nadużyć, popełnionych przy tych robotach przez przedsiębiorstwo »B. Długoszewski i A. Fleischel«.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Szweda i tow. z dnia 17. października 1905 w sprawie utrzymywania przez c. k. Rząd w stacyi żywieckiej za słabych dla miejscowych klaczy ogierów.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 21 października 1905 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Płaszowie powiatu krakowskiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Buynowskiego i tow. z dnia 3. listopada 1905 w sprawie przewozu na Wisłoce pod Przeczycą,

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. w sprawie rzekomo pokrzywdzonego przez c. k. Zarząd kolejowy włościanina Stanisława Kucięby z Dąbrowki.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 3. listopada 1905 w sprawie zaprowadzenia służby listonosza wiejskiego w okręgu doręczeń c. k. Urzędu pocztowego w Chorkówce pow. Krosno, a to dla gmin Swierzowa polska, Żeglec, Faliszówka i Liśniówka.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 3. listopada 1905 w sprawie fundacyi ś. p. Józefa Wieniawy-Zubrzyckiego.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 12. listopada 1904 w sprawie szkód wyrządzonych przez 7 jeleni na gruntach Fedia Chomiszyna i tow. w Nowosielicy.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 19. października 1905 w sprawie rzekomo nieprawnego ściągania podatku od Henryka Spiessa w Suchodole.

Ogłoszenie wyniku skrutynium wyboru dwóch zastępców członków komisyi dla włości rentowych.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi osady Berezów średni o wyłączenie jej ze związku gminy Berezowa wyższego i utworzenie samoistnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Gody ze związku gminy Kamionki małe i utworzenia z tego przysiółka tudzież z rozparcelowanej części posiadłości tabularnej Kamionki małe, nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Gody«. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyach w sprawie ulg podatkowych dla lasów dotkniętych klęskami elementarnemi. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi. Głosy pp. komisarza rządowego i Merunowicza. Uchwalenie wniosku komisyi wraz z poprawką p. Merunowicza.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o subwencyonowaniu z funduszu krajowego exportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w Krakowie. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach w sprawie budowy kolei lokalnej z Muszyny do Krynicy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku naglącym posła ks. Stojałowskiego w sprawie nauki religii w szkole niemieckiego »Schulvereinu« w w Lipniku. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wnioskach i petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych. Rozprawa ogólna nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z preliminarza krajowego funduszu szkolnego na rok 1906. Głosy pp. sprawozdawcy, Małachowskiego, Stadnickiego, Jaworskiego, Tomaszewskiego, Oleśnickiego, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, sprawozdawcy komisyi szkolnej i komisyi budżetowej. Uchwalenie wniosków komisyi.

Wniosek formalny p. Kazimierza Lubomirskiego w sprawie postawienia sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych przed szczegółową rozprawą nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z preliminarza krajowego funduszu szkolnego na rok 1906 — na porządku dziennym. Uchwalenie wniosku.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1906. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Małachowskiego, Stadnickiego, Jaworskiego, Tomaszewskiego, Oleśnickiego, Stapińskiego, ks. Stojałowskiego, Pinińskiego, Kozłowskiego, Kazimierza Lubomirskiego, generalnego sprawozdawcy, Szweda, Bobrzyńskiego, Łazarskiego, Wereszczyńskiego, Kramarczyka, Skałkowskiego, Borkowskiego, Skrzyńskiego, Gluzińskiego, Onyszkiewicza, Lea, Tarnawskiego, Szatzla, Tadeusza Cieńskiego, Michalskiego, Buynowskiego. Merunowicza, komisarza rządowego i Niezabitowskiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 4. listopada 1905 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Posadzie nowomiejskiej, powiatu dobromilskiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Szpondra i tow. z dnia 4. listopada 1904 w sprawie oddawania przedsiębiorstw rządowych najtańszym oferentom a szczególnie izraelitom i wynikających z tego powodu nadużyć.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 4. listopada 1905 w sprawie gospodarki lasowej Kazimierza Lipińskiego w Kamienicy.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 26. października 1905 w sprawie Reprezentacyi gminnej w Płotyczy powiatu brzeżańskiego.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia 21. października 1905 w sprawie nieporządków w gminie Ryszkowa wola, powiatu jarosławskiego i w sprawie wyborów do Rady gminnej.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego i tow. z dnia

19. października 1905 w sprawie mniemanego bezprawnego postępowania c. k. zarządcy lasów i dóbr państwowych Jana Rutkowskiego w Łopiance z okazyi wydania przez niego zakazu paszenia kóz przez mieszkańców gminy Iłemnia powiatu dolińskiego w lasach skarbowych z zagrożeniem strzelania kóz.

Głos p. Stapińskiego względem porządku dziennego następnych posiedzeń.

Porządek dzienny 59. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 6. minut 27. wieczorem).

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu, C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 118.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 56. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciwko niemu żadnych zarzutów, protokół z 57. posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3329 Ls. 4431. Nauczycielstwo ludowe z pow. krakowskiego zamiejsc. i miejsk., chrzanowskiego, podgórskiego, wielickiego, bocheńskiego i innych p. p. Maissa z protestem przeciw załatwieniu petycyi o podwyższenie płac przez zasilenie fund. zapomowego — do komisyi szkolnej.

3330 Ls. 4432. Kółko roln. w Lisiej górze p. p. F. Włodka o subwencyę dla Zarządu gł. i Zarządów pow. Kółek roln. — do Wydziału krajowego.

3331 Ls. 4433. Nauczycielstwo lud. w Dobromilu p. p. Małachowskiego o dodatek drożyźniany — do Wydziału krajowego.

3332 Ls. 4435. Michał Żelisko emer. naucz. lud. w Mikołajowie p. p. Ostapczuka o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

3333 Ls. 4436. Gm. Gołogóry i sąsiednie pow. Złoczów p. p. Obertyńskiego o kreowanie Sądu pow. w Gołogórach — do komisyi prawniczej.

Marszałek. Celem poparcia tej petycyi głos ma p. Obertyński.

P. Obertyński. Wysoka Izbo!

Jeszcze w r. 1896 wniosła gmina miasteczka Gołogóry w pow. złoczowskim petycyę do Wysokiego Sejmu o ustanowienie sądu powiatowego w Gołogórach.

Sejm uchwałą 8 lutego 1896 przekazał tę petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

Sprawa ta jednak dotychczas nie postąpiła naprzód a mieszkańcy miasteczka Gołogóry i wsi okolicznych wyczekują z upragnieniem założenia tam sądu.

Gmina na podstawie uchwały jednogłośnej swojej rady przychodzi dziś ponownie do Sejmu z usilną prośbą, żeby Sejm raczył powziąć uchwałę, że ustanowienie sądu w Gołogórach jest konieczne i wezwał ck. Rząd żeby tamże jak najprędzej ustanowił.

Oprócz petycyi miasteczka Gołogóry, są tam dołączone także prozby 14 gmin okolicznych, które również tego się domagają.

Reprezentują one poważna cyfrę ludności, 15.000 mieszkańców.

Oprócz tego jest jeszcze jeden bardzo ważny wzgląd, który przemawia za ustanowieniem tam sądu.

Oto Gołogóry i te 14 wsi należą do sądu powiatowego w Złoczowie, który jest obarczony pracą znaczną, gdyż okręg sądowy jest bardzo duży, obejmuje gmin 60 i 3 miasteczka: Złoczów, Sassów i Gołogóry, razem zaś te gminy i miasteczka liczą 50 tysięcy mieszkańców.

Ponadto jeszcze odległość Złoczowa od tych miejscowości jest bardzo znaczna, bo wynosi od 20 kilku do 40 km. złej drogi, to też bardzo często zdarzają się wypadki, że strony z powodu oddalenia i złej drogi nie mogą zdążyć na oznaczoną godzinę do sądu, popadają w zaoczność i tem samem tracą swoje rzeczywiste i słuszne pretensye.

Naprowadzone tu powody, są zdaje mi się dosć ważne i przemawiają dostatecz-

nie za ustanowieniem sądu w miasteczku Gołogórach.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi prawniczej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*).

3334 Ls. 4437. Antonina Malawska, wdowa po naucz. lud. w Jahłuszu p. p. Torosiewicza, o zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.

3335 Ls. 4443. Gm. Zarzecze pow. N. Sącz p. p. Rottera o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia Małgorzaty Gomałówny vel Gromówny w kw. 157 K 30 gr, — do Wydziału krajowego.

3336 Ls. 4444. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Kawęczynie, oraz gm. Breń osuchowski p. p. Krempę o przyjęcie na fund. krajowy pensyi Balbiny Pietruskiej, wdowy po naucz. ludowym w Kawęczynie, — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Celem poparcia tej petycyi ma głos p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo!

Przed 30 laty był w miejscowości Kawęczynie pow. Mielec, nauczycielem Eustachy Pietruski.

Według dawniej obowiązującej ustawy, gminy Kawęczyn i Breń osuchowski, aczkolwiek biedne, płaciły pozostałej wdowie po nauczycielu Pietruskim emeryturę w kwocie 102 Korony.

Płaca ta trwa do dziś mimo, iż rzeczone gminy starały się u władz uwolnić się od niesłusznego płacenia.

Toteż gminy rzeczone wniosły petycyę do Sejmu w tym celu i całkiem słusznie, aby emeryturę Balbiny Pietruskiej pokrywał fundusz krajowy.

Ja z mej strony najmocniej popieram tę petycyę i proszę pod względem formalnym o odesłanie jej do Wydziału krajowego jako komisyi, która raczy tę petycyę przychylnie załatwić.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

3337 Ls 4445. Nauczycielstwo lud. w pow. tarnowskim, p. p. F. Włodka o dodatek drożyźniany — do Wydziału krajowego.

3338 Ls. 4446. Wydz. pow. w Krośnie, p. p. Gorayskiego w sprawie budowy kolei Krosno — Dukla, — do kom. kolejowej.

3339 Ls. 4452. Krakowskie Tow. technickie p. p. Rottera w sprawie regulacyi miast i miasteczek, — do komisyi gminnej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta*)

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego.

Używanie telefonu międzymiastowego Lwów-Wiedeń wskutek nieporządków panujących na tej lini jest wprost niemożliwem.

Pogorszenie stosunków na tej lini nastąpiło od chwili, gdy do niej włączono miasta: Przemyśl, Jarosław, Rzeszów i Tarnów. Jeśli telelefon nie jest przerwany, to choć funkcyonuje, jest tak zły, iż wprost niepodobnem jest poruzomiewać się z Krakowem lub z Wiedniem, a nadto zwykle w czasie, gdy w świecie stanie się coś ważnego, o czem korespondenci wiedeńscy chcą zatelefonować do pism lwowskich, telefon nagle na kilka godzin się przerywa, tak że Lwów jest zupełnie od Wiednia odcięty.

Od kilkunastu dni znów, regularnie co nocy koło godz. 1-szej. telefon bywał na jednej ze stacyi pośrednich między Lwowem a Krakowem wyłączany tak, że nie było można uzyskać rozmowy ani z Wiedniem ani z Krakowem.

Gdy atoli rozmowę się uzyska, to prowadzić jej nie można.

Wskutek niedokładnego połączenia przez telefonistki, panuje szmer głuszący słowa rozmowy, a ciągłe zdejmowanie i nakładanie słuchawek na stacyach, na przestrzeni i przysłuchiwanie się rozmowie, osłabia prąd, a głośne rozmowy, prowadzone przez urzędników i telefonistki przy otwartym telefonie uniemożliwiają poruzumienie się, rozmowa jest ciągle przerywaną, telefonujący musi kilkakroć powtarzać każde zdanie, a mimo to

zarząd telefonów pobiera pełną opłatę tak, jakby rozmowa normalnie była prowadzoną.

Opłakane te stosunki doprowadziły do tego, że redakcye pism lwowskich, których ciągłe skargi żadnego nie odnoszą skutku, a które najwięcej korzystają z telefonu i największe składają opłaty, noszą się z zamiarem zaniechania wogóle używania telefonu międzymiastowego, który zamiast pracę redakcyjną ułatwić, utrudnia tylko.

Wobec tego podpisani zapytują:

Czy Wysokiemu c. k. Rządowi wiadomo o tych nieporządkach, panujących na linii telefonicznej Lwów, Kraków, Wiedeń i co zamyśla uczynić, aby nieporządki te usunąć i uczynić telefon możliwy do użytku.

Czy Wysoki c. k. Rząd nie byłby skłonnym, dopóki druga linia Lwów i Kraków nie będzie wybudowaną, albo wyłączyć, albo ograniczyć na pewną określoną ściśle porę używanie telefonu międzymiastowego przez miasta prowincyonalne włączone do linii, by umożliwić szybkie i bez przeszkód porozumiewania się Lwowa z Krakowem i Wiedniem, oraz Krakowa i Wiednia ze Lwowem.

Lwów, d. 21. listopada 1905.

Interpelant

Teofil Merunowicz.

Rayski, Wurst, Witosławski, Fruchtmann, Maiss, Łazarski, Głąbiński, Huza, Tarnawski, Buynowski, Bednarski, Michalski, Rotter, Jahl, Jabłoński, Maryewski.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiego Wydziału krajowego z powodu niewłaściwego stosowania ustawy o akuszerkach przez Wydział powiatowy w Bochni.

W gminie Wola Batorska mieszkają stale dwie egzaminowane akuszerki, a mianowicie Józefa Lachmann i Jadwiga Rezułko, obecnie zamężna Klubowa.

Na skutek wezwania Wydziału powiatowego w Bochni, ażeby Rada gminna w tej gminie usystemizowała posadę akuszerki okręgowej, Zwierzchność gminna wezwała obydwie kompetentki o przedłożenie warunków, na na jakich obowiązki przyjąćby chciały.

Józefa Lachmann, która jest osobą poważną i ma w swoim zawodzie należyte doświadczenie, oświadczyła, że chętnie przyjmie na siebie obowiązki akuszerki okręgowej bez żądania ryczałtowego wynagrodzenia rocznego, a zadowolni się wynagrodzeniem, które jej Zwierzchność gminna przeznaczy za niesienie pomocy ubogim położnym i to za każdy pojedynczy wypadek osobno.

Natomiast Jadwiga Klubowa, dopiero niedawno egzaminowana, zażądała ryczałtowego wynagrodzenia w kwocie 300 koron rocznie.

Ponieważ oferta p. Lachmanowej była pod każdym względem lepsza, Zwierzchność gminna przyjęła jej ofertę i na podstawie jej informacyi umieściła w budżecie na rok 1905 w wydatkach nadzwyczajnych w preliminowanej kwocie 200 kor. także ewentualnie wynagrodzenie Lachmanowej.

Budżet ten zupełnie bezpodstawnie zmienił Wydział powiatowy w Bochni w ten sposób, że w wydatkach umieścił kwotę 300 kor., jako płacę akuszerki, a równocześnie akuszerką tą zamianował Jadwigę Klubową.

Ponieważ zarządzenie to Wydziału powiatowego w Bochni jest dotkliwem ograniczeniem i tak szczupłych praw samorządnych przysługujących gminie, zupełnie niepotrzebnie naraża ją na dotkliwe wydatki pieniężne, dalej Zwierzchność gminna udawała się już w tej sprawie do Wysokiego Wydziału krajowego, blisko przed rokiem, atoli żadnej odpowiedzi nie otrzymała, ponieważ wreszcie Wydział powiatowy w Bochni, nie mając należytego pouczenia, może i na rok 1906 wstawić do budżetu gminnego kwotę 300 kor. na płacę dowolnie wybranej akuszerki, przeto zapytujemy Wysoki Wydział krajowy:

1. Czyby niechciał przyspieszyć załatwienia rekursu gminy Wola Batorska w sprawie akuszerki okręgowej prawie od roku zalegającego?

2. Czyby nie zechciał pouczyć Wydział powiatowy w Bochni, że narzucanie akuszerki ze szkodą tejże gminy materyalną, nie odpowiada duchowi dotyczącej ustawy i wydaje się forytowaniem jednostek kosztem grosza publicznego.

Lwów, d. 21 listopada 1905.

Interpelant

F. Krempa.

Stapiński, Bojko, Mazikiewicz, Oleśnicki, F. Włodek, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Korol. Mogielnicki, Effinowicz Bohaczewski, Ochrymowicz.

Interpelacya

posła Krempy do Wysokiego Wydziału krajowego z powodu bezprawnego uszczuplenia majątku gminy Płaszów przez marszałka powiatowego w Wieliczce, Karola Czacza.

Marszałek powiatu wielickiego i sławny dyrektor kasy powiatowej wielickiej z czasów, kiedy kasę doszczętnie okradziono, mając pustki w tej kasie, wziął się do następującego intrantnego interesu.

Jako wpływowy właściciel obszaru dworskiego wniósł on podanie do c. k. Starostwa w Podgórzu, jako władzy przemysłowej o koncesyę na przedsiębiorstwo wyrobu cegły i dachówek w gminie Płaszowie.

Jako miejsce, na którem przedsiębiorstwo stanąć miało, wskazał on pastwisko będące własnością gminy Płoszów, przyczem nie wykazał się niczem, iżby pastwisko od gminy nabył lub wydzierżawił.

Oczywiście koncesyę taką uzyskał, bo rzecz przecież dzieje się w Galicyi.

Ponieważ jednak koncesya sama nie jest równoznaczną z puszczeniem w ruch przedsiębiorstwa, postarał się p. Czecz o fundusze w ten dowcipny sposób, że Rada gminna Płaszowa pożyczyła w kasie na początek 100 tysięcy koron, odebrała za zezwoleniem Wydziału powiatowego w Wieliczce wszystkie swoje fundusze w kwocie 20 tysięcy koron i na własnym gruncie dla p. Czecza buduje cegielnię i dachówkarnię.

Wedle obliczeń znawców gmina do tego interesu dla p. Czecza dołoży jeszcze najmniej 300 tysięcy koron, zaciągając pożyczki, czem się naturalnie doszczętnie zrujnuje.

P. Czecz, jako prezes, zatwierdzając Rady powiatowej wielickiej wszystkie karkołomne uchwały rady gm. w Płaszowie, uspokaja niezbyt ufnych w szczęśliwą rękę swoją niektórych członków Rady gminnej, że już ma dla przyszłego przedsiębiorstwa żyda dzierżawcę, na którym się gmina wprost wzbogaci.

Tymczasem w gminie biedni mieszkańcy, którym miodopłynne słowa p. Czecza do przekonania nie przemawiają, i którzy nieproszonej opieki p. Czecza spodziewają się słusznie swojej ruiny, wnoszą bezskutecznie, tak Wydziału krajowego, jak do c, k. Namiestnictwa prośby o ratunek, gdyż jeszcze dotąd w dodatkach do podatków nie pokryli milionowego dyficytu w kasie powiatowej wielickiej a już grozi im nowe niebezpieczeństwo z łaski tego samego Czecza.

Ponieważ wypadek taki, ażeby marszałek powiatu za pieniądze cudze i to gminne budował dla siebie przedsiębiorstwo przemysłowe, z góry na upadek przeznaczone, bo w Płaszowie jest już 5 konkurencyjnych takich samych przedsiębiorstw, jest czemś nowem i niebywałem, przeto zapytujemy wysoki Wydział krajowy:

Czy nie byłby skłonny wglądnąć w ten nowy grynderski pomysł p. Czecza i nie zechciał wziąć w obronę gminy Płaszów przed nieuchronną ruiną, a zarazem, czyby nie zechciał załatwić prośby stu kilkunastu mieszkańców Płaszowa w tej sprawie do siebie wystosowanej i od szeregu miesięcy zalegającej.

Lwów 21. listopada 1905.

Krempa w. r.
interpelujący.

Stapiński, Bojko, Oleśnicki, Huryk, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, F. Włodek, Mazikiewicz, Bohaczewski, Korol, Mogilnicki, Effinowicz, Ochrymowicz.

Marszałek. Iterpelacye te odstąpię p. komisarzowi urzędowemu, względnie Wydz. krajowemu.

Głos ma p. komisarz rządowy celem odpowiedzi na interpelacye.

P. komisarz rządowy Wiceprezydent hr. **Łoś** (*czyta*).

Na interpelacyę pp. posłów Stapińskiego i tow. z 14. października 1905 w sprawie odszkodowania włościan z gminy Radziszowa za wstrzymanie zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych — mam zaszczyt odpowiedzieć:

Na skutek pisma c. i k. Komendy 12. dywizyi pieszej z 6. sierpnia 1905 wydało c. k. Starostwo w Podgórzu do gmin i obszarów dworskich okólnik z 8. sierpnia 1905 L. 28.751 o przedsięwziąć się mających ćwiczeniach wojskowych w okolicy Skawiny i o sprawdzeniu szkód polnych, jakie się z powodu tych ćwiczeń okażą.

Sprawdzenie i wynagrodzenie szkód faktycznie zrządzonych, dokonane zostało przez władzę wojskową bez dalszych zarzutów. Jedynie pretensye niektórych włościan o odszkodowanie strat wrzekomo poniesionych przez wstrzymanie robót w uprawie i kośbie, nie zostały uwzględnione przez władzę wojskową a zażalenie wniesione z tego powodu do Starostwa, odrzuciło

Starostwo rezolucyą z 21. października 1905 L. 36.932 jako nieuzasaduione.

Namiestnictwo jednak reskryptem z 8. listopada b. r. L. 13.612/pr. uchyliło z urzędu dla wadliwego postępowania powyższą rezolucyę Starostwa, ponieważ w myśl postanowień § 56. noweli do ustawy kwaterunkowej z 25. czerwca 1895 Nr. 100 Dz. u. p. i §. 56. przepisów wykonawczych do tej ustawy z 27. lipca 1895 Nr. 119 Dz. u. p. powołaną jest, jeśli zgłoszone szkody nie zostaną załatwione przez właściwą władzę wojskową, jedynie komisya mięszana do zbadania, stwierdzenia, ocenienia i ugodowego załatwienia rzeczywistej szkody, a c. k. Starostwo jest kompetentne do wydania orzeczenia w toku instancyi li tylko na podstawie dochodzeń tej komisyi mięszanej.

Wobec tego poleciło Namiestnictwo zarazem Staroście, aby reasumując sprawę, zwołał niezwłocznie po myśli ustępu 3. §. 56. przytoczonych przepisów, komisyę mięszaną, która winna przeprowadzić szczegółowe dochodzenie co do zgłoszonych szkód i przesłuchać ewentualnie świadków, a gdy sprawa nie zostanie załatwioną w drodze ugodowej, wydał orzeczenie w toku instancyi.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 15. października 1904 wnieśli pp. posłowie Kramarczyk i tow. interpelacyę w sprawie wykonania robót regulacyjnych na rzece Sole wogóle, tudzież w sprawie nadużyć, popełnionych przy tych robotach przez przedsiębiorstwo »B. Długoszewski i A. Fleischel«.

Na interpelacyę tę miałem zaszczyt odpowiedzieć już częściowo na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 7. listopada 1904 a w uzupełnieniu tej odpowiedzi mogę na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdzić, że podniesione przez pp. interpelantów przeciw przedsiębiorstwu zarzuty, jakoby nie wypłacało dostawcom faszyn i robotnikom przy budowie zajętym przypadających im należytości, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Przeprowadzone bowiem w tej sprawie dochodzenie przez c. k. Starostwo w Żywcu, przez c. k. Kierownictwo regulacyi Soły i Szefa departamentu robót wodnych w Namiestnictwie wykazało, że ani w c. k. Starostwie, ani w Sądzie powiatowym, ani też w c. k. Kierownictwie regulacyi Soły nie wpłynęło do końca roku 1904 żadne zażalenie na przedsiębiorstwo z powodu niewypłacania lub ukracania należytości, przypadających dostawcom lub robotnikom.

Szefowi departamentu robót wodnych oświadczyli — zaś robotnicy na wszystkich placach budowy zgodnie, że należytości swoje otrzymują od przedsiębiorstwa regularnie i w całej pełni.

Na interpelacyę posłów Szweda i tow., wniesioną na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 17. października 1905 w sprawie utrzymywania przez c. k. Rząd w stacyi żywieckiej za słabych dla miejscowych klaczy ogierów, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Według doniesienia c. k. stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu z 4. października 1905 L. 2.462, wysłane zostały do stacyi w Zywcu w roku bieżącym cztery ogiery, wielkości 168 cm., 168 cm., 164 cm. i 165 cm., a więc konie rosłe, odpowiadające budowie klaczy okolicznych.

Aby jednak uczynić zadość życzeniom miejscowych hodowców koni, wspomniana stacya w Drohowyżu jest skłonną po porozumieniu się z c. k. galicyjskim Komitetem chowu koni, wysłać do Żywca jeszcze silniejsze i cięższe ogiery w roku przyszłym.

Na interpelacyę posłów Stapińskiego i tow. wniesioną dnia 21. października 1905 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Pleszowie, powiatu krakowskiego, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Protestów przeciw wyborom do Rady gminnej w Pleszowie nie wnosił dotychczasowy naczelnik gminy Michał Kot, lecz członkowie gminy Józef Kordaś i tow.

Pierwsze dnia 14. maja 1904 przeprowadzone wybory unieważniono na podstawie wyniku dochodzenia decyzyą c. k. Namiestnictwa z 26. stycznia 1905 L. 178.726 z powodu nieogłoszenia o wyłożeniu list wyborczych i przedwczesnego zamknięcia głosowania.

Protest przeciw ponownym wyborom, dokonanym dnia 12. kwietnia 1905 odrzuciło c. k. Namiestnictwo decyzyą z 18. października 1905 L 149.250 jako nieuzasadniony, poczem nowo obrana Rada gminna ukonstytuowała się dnia 9. listopada 1905 a na dzień 21. listopada 1905 wezwano wybranych członków zwierzchności gminnej do złożenia przepisanego przyrzeczenia.

Na interpelacyę posłów Buynowskiego i tow. w sprawie przewozu na Wisłoce pod

Przeczycą z 3. listopada 1905 mam zaszczyt odpowiedzieć:

Część koryta Wisłoki pod Przeczycą uregulowano w latach poprzednich kosztem państwa, kraju i stron interesowanych po $^1/_3$ części, a w roku 1903 i 1904 wykonano kosztem funduszu budowli wodnych naprawę tam dojazdowych do przewozu urządzonego pod Przeczycą.

O trudnościach w funkcyonowaniu przewozu nie otrzymało c. k. Namiestnictwo żadnego zażalenia. Dopiero wskutek pisma Wydziału Rady powiatowej w Pilźnie z 24. października 1905 L. 1.028, wystosowanego do c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisłoki w Dębicy, Kierownictwo to po zbadaniu istotnego stanu rzeczy na miejscu przedłożyło c. k. Namiestnictwu sprawozdanie z 9. listopada 1905 L. 444, z którego wynika, że w korycie Wisłoki w miejscu przewozu utworzyła się na środku podwodna mielizna, przykryta wodą 20 cm. głęboką w dniu badania (t. j. 30 października 1905) przy stanie około 50 cm. poniżej normalnego stanu, a więc przy stanie bardzo niskim.

Mielizna ta uniemożliwia wprawdzie przy tak niskim stanie wody ruch przewozu, komunikacya odbywa się jednak bez przeszkody w bród.

Podczas tak nadzwyczajnie niskich stanów wody, jakie w roku 1904 i 1905 pojawiły się nie tylko na Wisłoce, ale na wszystkich rzekach kraju, nie funkcyonowały niemal wszystkie istniejące przewozy, dla braku wody, a komunikacya odbywała się w bród. Lokalna mielizna w miejscu przewozu pod Przeczycą powstała prawdopodobnie wskutek zatrzymania się w korycie gałęzi i pni, których w swoim czasie nie usunięto, a na których zatrzymały się żwiry i piaski.

Usunięcie tej miejscowej przeszkody w teraźniejszej porze roku jest niemożliwe, c. k. Namiestnictwo zarządziło jednak, aby ją ile możności usunięto na wiosnę r. 1906.

Na interpelacyę posłów Krempy i towarzyszy w sprawie rzekomo pokrzywdzonego przez c. k. Zarząd kolejowy włościanina Stanisława Kucięby z Dąbrówki, mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Tuż obok stacyi Czarna po stronie zachodniej tej stacyi, a zatem w kierunku ku stacyom Tarnów i Kraków, znajduje się w km. 98.522 linii kolejowej Kraków-Lwów, przejazd w poziomie, a mianowicie w miejscu tem przechodzi gościniec powiatowy przez tor kolejowy.

Przejazd ten o szerokości 6·64 m. zaopatrzony jest po obu stronach torów kolejowych zaporami, zamykanemi na czas przejazdu pociągów dla zabezpieczenia od wypadku przechodniów lub przejezdnych.

Zapora lewa oddaloną jest od torów o 11·70 metrów, zapora zaś prawa oddaloną jest od torów 12·10 m.

Zamykanie tych zapór, względnie otwieranie, odbywa się zapomocą zakręcania, względnie odkręcania drutociągu korbą, umieszczoną w strażnicy blokowej, oddalonej około 90 m. od środka przejazdu.

Przy każdej z obu pomienionych zapór znajduje się dzwonek, połączony odpowiednim mechanizmem z owym drutociągiem w ten sposób, że przez 30 do 40 sekund przed rozpoczęciem zapadania zapory dzwoni, ostrzegając tem samem znajdujące się w pobliżu osoby, że zapora wnet będzie zamkniętą.

Zamykanie tych zapór odbywa się po myśli §. 41 rozp. ces. z 16. listopada 1851 Dz. p. p. Nr. 1 ex 1852 najpóźniej 5 minut przed nadejściem każdego pociągu.

Dnia 30. października 1903 zwrotniczy Stanisław Cyboroń, pełniący wówczas służbę we wspomnianej wyżej strażnicy blokowej, zamknął około godziny 12 min. 40 w południe zapory na przejeździe, ponieważ o godzinie 12 min. 47 wyjechać miał z Czarnej do Tarnowa pociąg ciężarowy Nr. 74/A.

Po tem zamknięciu zapór widziano na gościńcu, kilka zamknięciem tem zatrzymanych furmanek, a to przed zaporą lewą kilka fur, a przed zaporą prawą trzy wozy drabiniaste, wysoko naładowane gałęziami. Na ostatnim z tych wozów siedział jako woźnica Franciszek Kociemba, syn Stanisława, zwrócony twarzą ku zaporze, a na tylnej części wozu dość wysoko na gałęziach, Stanisław Kucięba, odwrócony tyłem do zapory.

Natychmiast po przejściu pociągu 74/A otworzył Cyboroń zapory, poczem bezzwłocznie fury zatrzymane przed zaporą lewą, zaczęły szybko przez tora przejeżdżać na stronę prawą, podczas gdy owe trzy wozy naładowane gałęziami przed zaporą prawą, na przejazd rzeczonych fur ze strony przeciwnej czekały.

Ponieważ o godz. 12 min. 56 miał znowu do Czarnej wjechać od strony Tarnowa pociąg ciężarowy Nr. 95, przeto Cyboroń natychmiast po przejechaniu owych fur ze strony lewej torów na stronę prawą, począł kręcić korbę drutociągu celem ponownego zamknięcia zapór.

Woźnice owych trzech wozów z gałęziami spostrzegłszy to, a nie chcąc dłużej przed zaporą czekać, zacięli konie i rozpoczęli przejazd przez tory ze strony prawej na lewą.

Cyboroń zaś spostrzegłszy, że ostatni z tych wozów z obu Kuciębami przejechał już zaporę prawą, a obawiając się, żeby znowu jakie furmanki nie nadjechały, przyspieszył zamknięcie zapór, przyczem jednak nie widział, czy wóz Kuciębów minął już drugą, tj. lewą zaporę, bo widok ze strażnicy blokowej no tę zaporę zasłaniała strażnica, znajdująca się tuż przy tej zaporze.

W tej to właśnie chwili, kiedy zapadała lewa zapora, tylna część wozu Kuciębów znalazła się pod nią, a Stanisław Kucięba został tą zaporą z wozu strącony, wskutek czego doznał uszkodzeń cielesnych.

Z powyżej przedstawionego stanu rzeczy wynika, że wypadek zdarzył się z tego powodu, ponieważ Franciszek Kucięba mimo dzwonienia dzwonków ostrzegawczych, usiłował przejechać rampę w chwili zamykania zapór, czyli, że wypadek zdarzył się z jego winy, co zdaniem Dyrekcyi kolejowej wyklucza odpowiedzialność c. k. Skarbu kolejowego za skutki tego wypadku, w myśl §. 2 ustawy z dnia 5. marca 1869, Nr. 27 Dz. p. p.

Z powodu w mowie będącego wypadku toczyło się w c. k. sądzie powiatowym w Pilźnie do L. cz. Z. 103/3 ex 1904 śledztwo karne przeciw wspomnianemu budnikowi Cyboronowi w kierunku występku z §. 335 u. k., — śledztwo to jednak z przyczyny negatywnego wyniku karno-sądowych dochodzeń i braku winy ze strony tegoż budnika, zostało na wniosek c. k. Prokuratoryi państwa w Tarnowie zaniechanem.

W październiku 1904 wniósł Kucięba do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie przeciwko c. k. Skarbowi skargę o odszkodowanie za wspomniany wypadek pto 21.015 K z prz.

Proces ten prowadzi imieniem c. k. Skarbu Prokuratorya skarbu we Lwowie.

Wyrokiem c. k. sądu obwodowego w Tarnowie z 10. stycznia 1905 L. Cg. II 48/4 przyznano Stanisławowi Kuciębie 2.496 K 50 h. i tytułem renty 15 koron miesięcznie.

C. k. sąd krajowy wyższy wyrokiem z 11. kwietnia 1905 L. Bc. III 33/5 utrzymał powyższy wyrok w mocy.

Od tego wyroku wniosła c. k. Prokuratorya apelacyę do Najwyższego Trybunału dnia 6. maja 1905, na którą dotąd nie ma decyzyi.

Wypłata przyznanych Kuciębie kwot nie może nastąpić, dopóki nie zapadnie wyrok Najwyższego Trybunału, zwłaszcza, że Kucięba nie daje gwarancyi, że w razie zniesienia lub zmiany wyroków przez Najwyższy Trybunał, możnaby kwoty te od niego ściągnąć.

Na wniesioną przez Pp. posłów Stapińskiego i tow. na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 3. bm. interpelacyę względem zaprowadzenia służby listonosza wiejskiego w okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Chorkówce (pow. Krosno), a to dla gmin Swierzowa polska, Żeglce, Faliszówka i Leśniówka, mam zaszczyt odpowiedzieć, że sprawa ta zostanie przychylnie załatwioną, jednakże dopiero w pierwszej połowie przyszłego roku.

Trudności budżetowe nie pozwalają bowiem na zaprowadzenie tych wszystkich okręgów listonoszów wiejskich i tej ilości składnic pocztowych, o które interesenci czynią starania od czasu, gdy zniesione dawne opłaty za dostawę listów do domów i gdy zaprowadzono doręczanie uchwał sądowych przez pocztę, a w szczególności także przez listonoszów wiejskich, których przedtem mimo usilnych starań zarządu pocztowego w kraju nie zdołano wprowadzić w życie, tak, że obecnie trudno inaczej jak tylko w pewnym turnusie nadążyć z zaprowadzeniem ogólnem tak wielce potrzebnej instytucyi.

Na interpelacyę wniesioną na posiedzeniu z dnia 3. listopada 1905 przez posłów Stapińskiego i tow. w sprawie fundacyi ś. p. Józefa Wieniawy Zubrzyckiego, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Zmarły w Nowym Sączu dnia 17. sierpnia 1898 Józef Wieniawa Żubrzycki zapisał testamentem z daty Nowy Sącz 21. grudnia 1896 35.000 złr. czyli 7000 K na rzecz fundacyi im. Zofii w Trembeckich Zubrzyckiej, na budowę domu dla ubogich chorych Szczawnicy.

Kwotę tę, która po uiszczeniu należytości spadkowej wynosiła 67.229 K 16 h. ulokowało c. k. Namiestnictwo po wydaniu jej z depozytu sądowego na książkach galicyjskiej Kasy oszczędności i wezwało reskryptem z dnia 29. stycznia 1901 l. 5184 wyznaczonych przez ś. p. Zubrzyckiego, egzekutorów testamentu, aby w porozumieniu z akademią umiejętności w Krakowie i z rzym. kat. proboszczem w Szczawnicy przedstawili wnioski co do trwałej lokacyi

kapitału fundacyjnego i wprowadzenia w życie fundacyi.

Z ustanowionych 4 egzekutorów testamentu, jeden zmarł 18. kwietnia 1902 nie przedstawiwszy żadnych wniosków, jeden nie złożył mimo wezwania żadnego oświadczenia, jeden jest nieznany z miejsca pobytu, więc tylko jeden przedstawił wniosek, aby wobec tego, że kapitał fundacyjny wystarczyłby zaledwie na kupno gruntu i wystawienie na nim domu, wstrzymano się z wprowadzeniem w życie fundacyi aż do czasu, w którym kapitał fundacyjny się potroi.

Wniosek ten uważa c. k. Namiestnictwo w zasadnie za odpowiedni, zwłaszcza, że i fundator oświadczył w testamencie, że legowany kapitał uważa za niedostateczny i że na razie ma być ten kapitał użyty tylko w części potrzebnej na zakupno placu pod budowę domu, a reszta ma się procentować.

Po wysłuchaniu zdania c. k. Prokuratoryi skarbu zamierza więc c. k. Namiestnictwo nabyć, skoro się ku temu nadarzy korzystna sposobność, za część kapitału grunt pod budowę zakładu fundacyjnego, resztę zaś, jakoteż ewentualny dochód z gruntu fruktyfikować aż do czasu, w którym uzbierany kapitał będzie wystarczający na budowę, urządzenie i utrzymanie zakładu.

Zarząd fundacyi zamierza Namiestnictwo powierzyć Akademii umiejętności w Krakowie i rz. kat. proboszczowi w Szczawnicy, wezwać ich, aby po zasięgnięciu zdania znawców, ustalili wysokość kapitału potrzebnego do aktywowania fundacyi zgodnie z wolą fundatora i przedstawili dalsze wnioski co do ukonstytuowania fundacyi.

O omówionym w interpelacyi zapisie ś. p. Zubrzyckiego willi „Alma“ na rzecz zalesienia góry „Bryjarki“ Namiestnictwo dotąd niema wiadomości, zarządziło jednak w tej mierze odpowiednie dochodzenie.

Na interpelacyju, wnesenu na zasidaniu wys. Sojmu z dnia 12. padołysta 1904 otcem Bohaczewskym i towaryszamy szczo do szkid, zdiłanych ołeniamy na gruntach Fedia Chomyszyna i tow. w Nowosełyci, maju czest' widpowisty.

Rezolucyjeju z 6. hrudnia 1904 Cz. 32.937 riszyło c. k. Starostwo w Dołyni, szczo Fedio Chomyszyn i tow. stratyły prawo do nahorodżenia szkody, zdiłanoji na jich gruntach w Nowosełyci w weresny 1904 mnymo czerez ołeni, poneże ne wnesły żałoby do Starostwa w reczyncy, prypysanim w paragrafii 58. zakona z 5. marta 1897 Dn. zak. kraj. Nr. 71.

Protyw toji rezolucyji wnesły Chomyszyn i towaryszi rekurs, kotryj reskryptom Namistnyctwa z 28. czerwnia 1905 Cz. 60.452 z pryczyn nawedenych w rezolucyji Starostwa, ne zistaw uwzhladnenyj.

Szkoda imenno powyssza zistała zhołoszenoju naczalnykom hromady Nowosełyci dnia 24. weresnia 1904 u c. k. Zarjadu lisiw i dibr skarbowych w Mizuny, jako posesora prawa polowania hromadskoho w Nowosełyci do uhodowoho połahodżenia.

Koły taja uhoda ne dijszła do skutku, wnesły Fed'ko Chomyszyn i towaryszi swoju pretensyju newłastywo do c. k. Namistnyctwa dnia 10. padołysta 1904, do Starostwa że jako własty włastywoji do pryniatija, podanie se wpłynuło doperwa dnia 1. hrudnia 1904, a prote po upływi 16-dnewnoho reczyncia, po kotrim w syłu §. 58. zakona łoweckoho sliduje utraczenie prawa do widszkodowania.

Na interpelacyju posłiw otca Bohaczewskoho i tow. z 19. żowtnia 1905 w sprawi mnymo neprawnoho stiahania podatku wid Henryka Spiesa w Suchodoli, maju czest' widpowisty:

Iwan Spiss kupyw w roci 1884 wid Iwana Łuczky realnist' w Suchodoli, na kotrij stojaw dim pid Cz. sp. 79. Chotiaj dim sej zneseno, ne donis o tim ani Iwan Łuczko, ani Iwan Spiess, ani spadkojemeć toho poslidnoho Henryk Spiess, suprotyw czoho po mysły obowjazujuczych prypysiw ne mohło nastupyty widpysanie podatku domowo-klasowoho i włastyteli realnosty buły obowjazani opłaczuwaty sej podatok aż po koneć roku, w kotrim donesły własty podaktkowij o zneseniu domu, szczo nastupyło doperwa w roci 1904.

Faktom że jest, szczo włastyteli płatyły podatok, aż do kincia roku 1902.

Wid roku 1903 perestały Spiessy opłaczuwaty podatok, ne donosiaczy odnak ciłkom o neistnowaniu predmetu podatkowoho.

Protywno podaniem z dnia 22. ćwitnia 1903 do Cz. 10.296 prosyw Henryk Spiess o pozwołenie spłaczenia załehłostej podatkowych zi zhadanoho domu w ratach, szczo jemu pozwołeno reskryptom c. k. krajewoji Dyrekcyi Skarbu z dnia 15. czerwnia 1904 Cz. 67.503.

A koły Spiess pryzwołenych rat ne doderżaw, zarjadżeno protyw neho egzeku-

cyju i urjad podatkowyj stiahnuw wid neho kwotu 38 koron i zarachowaw jeji na załehłist' na lita 1893/1897 i czast' na rik 1898.

Łyszyłyś jeszcze nepokryti załehłosty za - lita 1898/1904 w kwoti 49 koron 19 h.

Reskryptom z dnia 3. maja 1905 cz. 51.839 ne uwzhladnyła krajewa Dyrekcyja Skarbu prośby Henryka Spiessa o zworot kwoty 38 koron i zderżanie dalszych krokiw egzekucyjnych, poneże tojże jako właściciel realnosty, na kotrij tiażyt' prawosylno prypysanyj podatok domowo-klasowyj, je prawno obowjazanyj sej podatok zapłatyty.

Krajewij Dyrekcyi Skarbu ne prysłuhuje w nynisznym słuczaju prawo prymineńia aktu łasky, kotru storona mohłab zyskaty łysz u Ministerstwa Skarbu, wnosiaczy w tij ciły tamże widpowidnu prośbu.

Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. ks. Wilczkiewiczowi dla zdania sprawy z wyniku skrutynium wyboru dwóch zastępców członków komisyi dła włości rentowych.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Głosowało 99 posłów, absolutna większość 50, po 99 głosów otrzymali pp. Tytus Buynowski i Józef Onyszkiewicz.

Marszałek. Ci zatem panowie zostali wybrani zastępcami członków do komisyi dla włości rentowych.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi osady Berezów średni o wyłączenie ze związku gminy Berezowa wyżnego i utworzenie samoistnej gminy administracyjnaj. (*Alg. 611*).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszą uwolnienie Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Buynowski**

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę osady Berezów średni o wyłączenie jej ze związku gminy Berezów wyżny powiatu kołomyjskiego i utworzenie z niej samoistnej gminy administracyjnej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania sprawy, a gdy nowe gminy Berezów wyżny i Berezów średni, które miałyby być utworzone, będą mogły bez zbytniego obciążenia, ponieść koszta administracyi, starał się doprowadzić obie osady do obopólnego porozumienia się i przedłożył Wysokiemu Sejmowi na przyszłej sesyi choćby bez takiej zgody projekt dotyczącej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Następuje sprawozdanie kom. gm. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia przysiółka Gody ze związku gminy Kamionki małe i utworzenia z tego przysiółka, tudzież z rozparcelowanej części posiadłości tabularnej Knmionki małe, nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Gody«. (*Alg. 612*).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Buynowski**

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o utworzeniu z przysiółka Gody, należącego do związku gminy Kamionki małe powiatu kołomyjskiego, tudzież z rozparcelowanej części posiadłości

dóbr tabularnych w Kamionkach małych i Godach samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Gody.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządam co następuje:

Art. I.

Przysiółek Gody wyłącza się ze związku gminy Kamionki małe powiatu kołomyjskiego i tworzy się dla przysiółka tego z rozparcelowanymi gruntami obszaru dworskiego „Gody“ w gminie katastralnej „Gody“ położonymi, a więc dla całej gminy katastralnej „Gody“ i dla rozparcelowanych z tegoż obszaru dworskiego parcel gruntowych l. kat. 450, 463/1, 463/2, 473 i 575/2 w gminie katastralnej Kamionki małe położonych, samoistną gminę administracyjną pod nazwą „Gody“.

Art. II.

Do dni sześćdziesięciu po ogłoszeniu niniejszej ustawy rozpisać należy wybory do nowych Reprezentacyi gminnych w Kamionkach małych i Godach.

W dniu, w którym nowe Reprezentacye gminne w Kamionkach małych i Godach ukonstytuują się, wchodzi w życie niniejsza ustawa.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Buynowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Buynowski**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyach w sprawie ulg podatkowych dla lasów dotkniętych klęskami elementarnemi. (*All. 613*).

Sprawozdawca poseł Baworowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Baworowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawodawca p. **Baworowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby analogicznie do postanowień ustawy z dnia 12. lipca 1896 Nr. 118 Dz. u. p. i z dnia 19. lipca 1902 Nr. 1. Dz. u. p. w duchu pod a, b, c, objawionych myśli, jak najrychlej przedłożył czynnikom ustawodawczym projekt takiej zmiany ustawy o odpisaniu podatku gruntowego z powodu klęsk żywiołowych, które nawiedziły gospodarstwa leśne, iżby usuniętą została nierównomierność w traktowaniu szkód polnych i leśnych tam, gdzie nie ma racyi różniczkowania odnośnie do przyczyn klęski i przestrzeni uszkodzonej.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby w zniesionej ustawie po myśli życzeń wyrażonych pod d) nastąpiła zmiana terminu zgłaszania leśnych szkód żywiołowych.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy kodyfikacyi w mowie będącej ustawy, uwzględnionym został i ten ważny moment, że w skład komisyi szkody likwidującej bezwarunkowo wejść mają dwaj leśnicy zawodowi.

Tem samem załatwione są petycye Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie do L. 291 i 2471 oraz petycya Towarzystwa leśnego galic. we Lwowie l. s. 2883.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Baworowski** (*czyta*)

I. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby analogicznie do postanowień ustawy z dnia 12. lipca 1896 Nr. 118. Dz. u. p. i z dnia 19. lipca 1902 Nr. 1. Dz. u. p. w duchu pod a, b, c objawionych myśli, jak najrychlej przedłożył czynnikom ustawodawczym projekt takiej zmiany ustawy o odpisaniu podatku gruntowego z powodu klęsk żywiołowych, które nawiedziły gospodarstwa leśne, iżby usuniętą została nierównomierność w traktowaniu szkód polnych i leśnych tam, gdzie nie ma racyi różniczkowania odnośnie do przyczyn klęski i przestrzeni uszkodzonej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Baworowski** (*czyta*):

II. Wzywa się c. k. rząd, aby w zniesionej ustawie po myśli życzeń wyrażonych pod d) nastąpiła zmiana terminu zgłaszania leśnych szkód żywiołowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda to głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Baworowski** (*czyta*):

III. Wzywa się c. k Rząd, aby przy kondyfikacyi w mowie będącej ustawy, uwzględnionym został i ten ważny moment, że w skład komisyi szkody likwidującej bezwarunkowo wejść mają dwaj leśnicy zawodowi.

Tem samem załatwione są petycye Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie do L. 291 i 2.471 oraz petycya Towarzystwa leśnego galic. we Lwowie l. s. 2.883.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Merunowicza w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi. (*Ad. 614*)

W zastępstwie sprawozdawcy p. Struszkiewicza, ma głos p. Gorayski jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony */.* projekt ustawy o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi rzeki Pełtwi z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Pełtwi z dopływami, tudzież nawodnienie gruntów nadbrzeżnych mają być wykonane, jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej, która ma być zawiązaną na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 r. Dz. ust. kraj. Nr. 38, subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi i melioracyi ma służyć projekt Wydziału krajowego z roku 1898, który preliminuje koszta regulacyi na 3,900.000 K, koszta zaś nawodnienia na 1,870.000 K, — razem 5,770,000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższych sum kosztorysowych.

§. 3.

Koszta regulacyi i nawodnienia włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budo-

wy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2. a) ustawy z 30. czerwca 1884 r. Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) państwowa dotacya budowli wodnych bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dziesięciu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

d) wreszcie właściciele gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym, przez władze administracyjne, oznaczyć się mającym resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 r. Dz. ust. kr. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte — albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia robot i czas trwania budowy tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod d) wymienionych, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1) z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp rzeki Pełtwi i dopływów;

2) z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 r. dz. ust. kr. Nr. 12:

3) z corocznych datków kraju i prestacyi konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych, na konserwacyę, oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział Spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys, oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu, podobnie jak i stronom interesowanym, przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa, spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną.

Komisarz rządowy Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy Wiceprezydent Namiestnictwa Radca dworu hr. **Łoś.**

Jak Wys. Izbie wiadomo, projekt regulacyi rzeki Pełtwi, uchwalony przed kilku jeszcze laty, nie został przedłożony do najw. sankcyi, naprzód z powodu, że projekt ten wymaga zbadania na miejscu, a następnie z powodu, że w projekcie tym jest mowa o państwowym funduszu regulacyjnym, który nie istnieje. Obecnie jest w tem stadyum, że idzie o to, czy i w jakiej mierze przyczynić się ma państwowa dotacya budowli wodnych. Zwracam jednak uwagę na to, że państwowa dotacya budowli wodnych mogłaby się przyczynić tylko o tyle, o ile regulacya przyczyni się do uspławienia rzeki, to jednak, jak zaznacza Ministerstwo spraw wewnętrznych pismem z 7. paźdz. 1904 mogłoby się odno-

sić tylko do dolnego biegu rzeki, a zatem i państwowa dotacya budowli wodnych mogłaby się przyczynić tylko do kosztów uregulowania dolnego biegu Pełtwi, a nie do kosztów uregulowania całego jej biegu. Z drugiej strony nie jest wykluczonem, że Ministerstwo spraw wewnętrznych zechce się przyczynić do kosztów regulacyi z tego tytułu, że idzie tu o poprawę stosunków zdrowotnych m. Lwowa i najbliższej okolicy, a to jednak nie mogłoby nastąpić, gdyby w ustawie było powiedziane, że państwowa dotacya ma być na ten cel użytą. Nie chcę przesądzać, czy projekt ustawy w tem brzmieniu, jak jest przedłożony, uzyskałby sankcyę czy nie — zwracam tylko uwagę na okoliczności, które powyżej przytoczyłem.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. **Merunowicz.** Z powodu uwag poczynionych przez p. komisarza rządowego, do §. 3. ustępu *c*) sądzę, że zapaść mająca uchwała sejmowa może się zgodzić z opinią Namiestnictwa i Ministerstwa spraw wewnętrznych — i w tym kierunku proponuję poprawkę, ażeby w §. 3. alinea *c*) zamiast słów: „państwowa dotacya budowli wodnych“, powiedziane było: „*c*) Etat c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Poprawkę p. Merunowicza przyjmuję.

Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Merunowicza, jako uzupełnienie wniosku komisyi, przeto podam wniosek komisyi do głosowania wraz z poprawką p. Merunowicza.

W dyskusyi szczegółowej żąda kto głosu?

P. **Gorayski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy z uwzględnieniem poprawki p. Merunowicza en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żądakto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

P. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o subwencyonowaniu z funduszu krajowego eksportowej targowicy miejskiej na bydło i nierogaciznę w Krakowie. (*Al. 615*).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Rayskiego, ma głos p. Gorayski jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*):

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

II. Sejm uchwala przyznać król. stoł. m. Krakowowi na urządzenie eksportowej targowicy dla bydła i trzody chlewnej w Krakowie subwencyę w kwocie 200.000 Koron, płatną w 10 ratach rocznych i wstawia w Rubr. XIV. poz. 533 *a*) budżetu wydatków funduszu krajowego na r. 1906 tytułem tej subwencyi kwotę 20.000 Koron.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłaty tej subwencyi pod warunkiem, iż Reprezentacya król. stoł. m. Krakowa przyzna Wydziałowi krajowemu możność wykonywania nadzoru nad prowadzeniem miejskiej targowicy dla bydła i trzody chle-

wnej w Krakowie przez przyznanie prawa zatwierdzenia i zmiany regulaminu targowego, taryf opłat targowych, regulaminu kasy targowej, instrukcyi targowych, tudzież prawa kontroli rachunkowości przedsiębiorstwa ze stanowiska interesów krajowego rolnictwa i handlu.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zawrzeć z gminą miasta Krakowa taką umowę, aby w razie, gdyby po upływie 3 lat, to jest od roku 1910 czysty dochód z targowicy po uwzględnieniu wszelkich odpisów przewyższył 5% od kapitału zakładowego, stopniowy zwrot subwencyi krajowej zapewniony został.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. By dla transportów bydła i trzody przeznaczonych na targowicę miejską w Krakowie przyznał prawo reekspedycyi na liniach kolejowych, wiodących z Krakowa do: Wiednia, Berna, Ołomuńca, Pragi, tudzież granic: śląskiej, saskiej i bawarskiej.

2. By się postarał o zaprowadzenie pociągów pospiesznych dla transportów bydła i trzody na szlakach c. k. kolei państwowych galicyjskich, wiodących do Krakowa, tudzież na szlakach kolei wiodących z Krakowa do miejscowości i granic podanych pod 1).

3. By pomnożył liczbę wozów, przeznaczonych do przewozu bydła, trzody i mięsa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wnoszę przyjęcia tych wniosków en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tych wniosków komisyi en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyach w sprawie budowy kolei lokalnej z Muszyny do Krynicy. (*Al. 616*).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Struszkiewicza, ma głos p. Męciński jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Projektowaną linię kolejową z Muszyny do Krynicy uznaje się za pożyteczną i potrzebną;

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby projektowaną kolej zbadał pod względem technicznym i rentowności, jakoteż kosztów budowy i przeprowadził rokowania z interesowanemi stronami i c. k. Rządem, czy i o ile do kosztów budowy by się przyczynili i stosownie do wyników tych badań poczynił ewentualne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

a) Projektowaną linię kolejową z Muszyny do Krynicy uznaje się za pożyteczną i potrzebną;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Męciński** (*czyta*):

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby projektowaną kolej zbadał pod względem technicznym i rentowności, jakoteż kosztów budowy i przeprowadził rokowania z interesowanemi stronami i c. k. Rządem, czy i o ile do kosztów budowy by się przyczynili i stosownie do wyników tych badań poczynił ewentualne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku naglącym posła ks. Stojałowskiego w sprawie nauki religii w szkole niemieckiego „Schulvereinu“ w Lipniku. (*All.617*).

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Kramarczyk** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła ks. Stojałowskiego co do punktu I-go o nauce religii odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do właściwego zarządzenia, aby wymogom nauki religii dla dzieci polskich w tejże szkole bezzwłocznie stało się zadosyć.

Punkt II. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i do zdania sprawy na następnej sesyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Kramarczyk** (*czyta*).

Wniosek posła ks. Stojałowskiego co do punktu I-go o nauce religii odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do właściwego zarządzenia, aby wymogom nauki religii dla dzieci polskich w tejże szkole bezzwłocznie stało się zadosyć.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Kramarczyk** (*czyta*).

Punkt II. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową do zdania sprawy na następnej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wnioskach i petycyach w sprawie polepszenia płac nauczycieli ludowych. (*All. 618*)

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*zazzyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm odstępuje wnioski i petycye o polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by po porozumieniu się z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył Sejmowi wnioski tyczące się tej sprawy, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy przyszłej bądź to ogólnej, bądź stopniowej regulacyi płac nauczycielskich, miał w szczególności na oku następujące punkta:

a) uwzględnienie w wyższym stopniu nauczycieli obarczonych rodziną, aniżeli innych;

b) podniesienie dodatków pięcioletnich.

c) zabezpieczenie wszystkim nauczycielom na wsi mieszkania i opału w naturze.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos w kwestyi formalnej.

Sprawozdawca poseł **Piniński.** Wysoka Izbo!

Proszę Wysokiej Izby, wnioski, które mam zaszczyt referować w komisyi szkolnej, pozostają w najściślejszym związku z funduszem szkolnym a specyalnie z jedną pozycyą funduszu szkolnego, tyczącą się zasiłków nadzwyczajnych dla nauczycieli szkół ludowych.

O pozycyi tej z pewnością w tym samym związku, razem z tymi wnioskami poczególnie mowy być nie może.

Z tego powodu sądzę, że dla uproszczenia całej sprawy wskazanem jest, ażeby była jedna debata nad tem sprawozdaniem i sprawozdaniem komisyi budżetowej nad funduszem szkolnym krajowym i w tym kierunku stawiam formalny wniosek, ażeby debata nad tem sprawozdaniem została rozciągnięta także na sprawozdanie komisyi budżetowej o funduszu szkolnym krajowym.

Marszałek Wniosek formalny p. sprawozdawcy rozumiem w ten sposób, ażeby po tym punkcie porządku dziennego umieścić na porządku dziennym rozprawę szczegółową nad budżetem szkolnym.

Na to się zgadzam i do tego się zastosuję a stante concluso, że następoym punktem porządku dziennego jest budżet szkolny, w którym się mieści także ta pozycya, o której wspomniał p. sprawozdawca, przeto jest wniosek p. sprawozdawcy, aby rozprawa ogólna toczyła się nad oboma przedmiotami razem.

Naturalnie uchwałę poweźmie Wysoka Izba osobno nad wnioskami komisyi szkolnej i budżetem szkolnym.

Jeżeli więc temu nikt nie sprzeciwi, to otworzę rozprawę ogólną nad jednem i drugiem.

Czy się nikt nie sprzeciwia? (*Nikt*).

W takim razie otwieram rozprawę ogólną nad wnioskami komisyi szkolnej, w tej chwili przez p. sprawozdawcę odczytanymi i nad sprawozdaniem o budżecie szkolnym.

Głos ma p. **Małachowski.**

P. **Małachowski.** Wysoka Izbo!

Szczere wyrazy wdzięczności i podzięki należą się panom sprawozdawcom Pinińskiemu i Kozłowskiemu za tak wymowne i serdeczne poparcie interesów nauczycielstwa, za uznanie pracy nauczycielskiej, za uznanie jego słusznych praw i postulatów, za stwierdzenie konieczności i potrzeby zadośćuczynienia tym jego życzeniom i za stwierdzenie, że w pierwszym rzędzie z opłat szynkarskich i piwnych, płace nauczycielskie mają być uregulowane.

A jeszcze goręcej dziękuję za stwierdzenie, że to powinno nastąpić także wcześniej przed rokiem 1911., że po rzeba jest pilna i konieczna i że trzeba teraz zaraz przyjść nauczycielstwu z pomocą.

Zgodny ton tych sprawozdań stwierdza, że ta sprawa to nietylko kwestya chleba, to sprawa polityczna wielkiej wagi i doniosłości, sprawa głębokiego znaczenia społecznego i narodowego.

W dzisiejszej sytuacyi politycznej nietylko naszego państwa ale i w sytuacyi państw ościennych, dwa wielkie stronnictwa walczą, krocząc rozmaitemi drogami.

Jedni chcą walczyć gwałtownymi środkami drudzy chcą walki legalnej, pracy usilnej, jedni tworzą szeregi niezadowolonych, rozgoryczonych, drudzy starają się wzmocnić szeregi zadolonych, szczerych pracowników, jedni budują, drudzy burzą porządek społeczny, jedni walczą, wzbudzając nienawiść klas, drudzy chcą walczyć jednością i miłością.

Dzięki Bogu szereg tych drugich jest jeszcze dziś w większości, ale mimo to dziś sytuacya poważna i przełomowa, budząca obawy, sytuacya niepewna i tu u nas, w tem państwie i w sąsiednich państwach odbywają się agitacye wewnętrzne a może i zewnętrzne, dziś osłonięte tajemnicą, której rąbek odsłoni może dopiero po latach historya i okaże, jak groźne jest dzisiejsze położenie, jak chmurne widnokręgi, które ugniatają nas swoim ciężarem.

Które agitacye i które wpływy są niebezpieczniejsze, czy te zewnętrzne, czy wewnętrzne, o tem dziś trudno sądzić.

Nie nasza w tem rzecz i nie chwila stosowna, ale naszą rolą i zadaniem jest walczyć przeciw tym agitacyom wewnętrznym i zewnętrznym i tu i tam i zapytać, jak zwalczać szkodliwy wpływ tych agitacyi i jakimi środkami?

Czy może dalej pobudzać do walki klasowej?

Nie. Walczyć trzeba tylko miłością, życzliwością, sercem okazującem przychylność dla tych, którzy pragną polepszenia swego bytu i swojej egzystencyi.

Na to się zgodzą przecież wszyscy.

Ale czy jest możność, czy sytuacya finansowa jest tego rodzaju, żeby to nasze serce mogło pójść w zgodzie z rozumem i z rachunkiem, jeżeli mowa o przyjściu z pomocą nauczycielstwu naszego kraju?

Obliczymy.

Przedewszystkiem musimy wyjść z tezasady, że kwota 300.000 K, proponowana przez komisyę budżetową w poz. 98. budżetu jest stanowczo za małą, jeżeli bowiem uwzględnimy, że jest trzy tysiące kilkaset nauczycieli obarzonych rodzinami, jeżeli uwzględnimy, że zasiłki mają być wymierzone po 100 do 150 K, to musimy przyjść do tego przekonania, że cyfra ta jest stanowczo za skromna i nie wystarcza nawet na obdzielanie zasiłkami tych właśnie najbardziej potrzebujących, obarczonych rodzinami.

A teraz obliczmy, czy jest możliwem pójść dalej w tym względzie.

Nie będę w tej chwili wdrażał szczegółowej dyskusyi, gdyż zdania w tej mierze są podzielone. Panowie wysłuchaliście wytrawnych zdań dwu stron. Z jednej strony gruntowny finansista, człowiek wiedzy, z drugiej strony generalny sprawozdawca, mający za sobą głębokie doświadczenie, długoletnią praktykę.

Obaj są rozmaitych zapatrywań w jednej i tej samej kwestyi rachunku. Nie będę się wdawał w rozstrzygnięcie, który z tych panów ma racyę, ale sądzę, że może z jednej strony za wiele optymizmu, a z drugiej za wiele pessymizmu.

Może temi obliczeniami pessymistycznemi kieruje myśl szlachetna, ażeby odsłonić jasno stan budżetu, by w czarniejszych kolorach go przedstawić, i w ten sposób pobudzić do oszczędności. Jednak obie strony nie zawsze opierają się na cyfrach ścisłych, tak, że prawda będzie pośrodku.

Jedno jednak zauważę, że czy pessymistycznie się zapatrując, obliczenie wydatków, jakie czyni p. sprawozdawca generalny, o tyle nie jest całkiem uzasadnione, że nie uwzględnia tych cyfr wielkich wydatków, które nie będą się powiększać. Weźmy n. p. proponowaną dotacyę na nauczycielstwo w kwocie 300.000 K.

Otóż cyfra ta nie pójdzie w górę i utonie w r. 1910, a może i wcześniej w ogólnej kwocie, która będzie przyznaną na regulacyę płac.

Tak samo nie będzie się powiększać dotacya na fundusz przemysłowy w kwocie 100.000 K, tak samo już uchwalone stałe dotacye na inne inwestycyjne cele.

Zresztą i progresya dochodów przyjęta przez p. sprawozdawcę generalnego snadnie może być powiększona. Dlatego zdaje mi się, że te obliczenia z obu stron są pewnego rodzaju hipotezami i sądzę, że w r. 1910, znajdą się fundusze z całą pewnością, które po opędzeniu innych wydatków, wystarczą na polepszenie płac nauczycielstwa ludowego. Jeżeli więc zamierzam w dyskusyi szczegółowej postawić wniosek o powiększenie cyfry 300.000 K, to sądzę, że powiększenie tego zasiłku nie obciąży zbytnio budżetu, gdyż nie trzeba brać tej cyfry większej do rachunku, trzeba tylko wziąć na uwagę, że rozchodzi się o zaciągnięcie pożyczki, która może być o 200.000 wyższą, ale nie obciąży budżetu szkolnego, gdyż tylko sumy potrzebne na opłacenie procentów i rat amortyzacyjnych przez 2, 3 lub 4 lata, w miarę tego, jak fundusz krajowy dozwoli na definitywną regulacyę płac, zaciążą na budżecie.

Sądzę, że tego rodzaju wydatek nie jest zbytniem obciążeniem budżetu.

Zwracam jeszcze raz uwagę, że w roku 1911, cyfra ta zniknie, tak, iż — czy uchwalonych będzie 300.000 K czy więcej — ta suma kapitału nie obciąży budżetu r. 1911, czy też wcześniejszego, jeżeli definitywna regulacya płac wcześniej nastąpi.

Nie będę tutaj naprowadzał więcej dowodów i argumentów na poparcie zdania, że polepszenie bezzwłoczne płac nauczycielskich, przynajmniej w pewnej części jest konieczne i potrzebne.

Dwu zdań o tem nie ma ani w tej Izbie, ani nigdzie indziej.

Wnioskodawcy ze wszystkich prawie stronnictw czynili tu wnioski o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu, reprezentant rządu, przedstawiciel naszej najwyższej autonomicznej władzy, nasza magistratura szkolna, Rada szkolna krajowa i komisya szkolna, wszyscy są jednego i tego samego zdania. A wreszcie jeżeli to wszystko nie byłoby dostateczne, to wskażę, że ci, którzy są lepiej datowani, urzędnicy państwowi i pomocnicy tychże, żądają na wiecach regulacyi płac i te ich żądania zostały z najwyższej strony uznane za słuszne.

W dziejowym pochodzie widnieje dla nas droga ciężka, może wielka i trudna, może nawet cierniami męczeństwa usłana. A nam potrzeba nie tylko licznych zastępów, nie tylko zjednoczonych do walki mas, nam potrzeba miłujących i miłowanych, ludzi wierzących, przejętych miłością i wiarą w sprawiedliwość naszej najwyższej autonomicznej magistratury, t. j. Sejmu.

Tylko te uczucia mogą być spójnią łączącą wszystkie stany do naszej apostolskiej misyi dziejowej. Tylko wiara i miłość z bojową wytrwałością połączy pod jednym sztandarem, pod jednem hasłem wszystkie stany. Ale naszym obowiązkiem jest tę wiarę, tę miłość wzbudzić naszą głęboką wiarą, naszą szczerą miłością i wymiarem sprawiedliwości.

Podnosi się głos wołający sprawiedliwości dla krzewicieli wiary i nadziei. Niech nie będzie głosem wołającego na puszczy.

Pomiędzy nauczycielstwem zwiększać zastępy zadowolonych, nie rozgoryczonych, to rzecz ważna i doniosła, bo nietylko, że

ich tysiące, ale oni wpoją w serca młodzieży polityczne uczucia miłości i wiary, stworzą miliony serc i rąk, miliony śmiałych duchem, prawdziwej miłości, wiary i poświęcenia owianych bojowników, a tych chyba nigdy może więcej nam nie będzie potrzeba, jak dziś.

A jaka sytuacya polityczna?

Rząd na wiele rzeczy odmawia pieniędzy, odmawia zasiłków, ale też idzie uprzedzająco w innym kierunku, tam gdzie masy żądają przyznania swoich praw, tam rząd uprzedza inne czynniki i przychodzi z wnioskami, które niosą zadowolenie dla domagających się uznania praw politycznych. My jeszcze na tę drogę nie weszli. Ale mamy dziś środek inny, możemy finansowo przyść z pomocą tym, którzy żądają, by im wymierzyć sprawiedliwość.

W Polsce szlachetna nić wymiaru sprawiedliwości przedzierżgła się w piękną, szeroką i długą wstęgę ofiar i poświęceń starszej braci narodu.

Ta wstęga od Kościuszki, Bartosza, od demokratycznych zasad konstytucyi 3-go Maja, od usamowolnienia włościan, od ofiar na walkę narodową aż do dobrowolnego zrzeczenia się wielu praw i przywilejów wielkiej własności na rzecz braci włościan — to pasmo czynów wielkich i dobrych serc w tych klasach, które dziś są większością. W walce klasowej, partyjnej w dobrych czynach, o ustępstwach, niejednokrotnie się niepamięta. Niesumienni agitatorowie zawsze będą wołać, że to wszystko dzieje się pod presyą gwałtownych aktów i wymuszeń. I nauczycielstwo chcą niepowołani opiekunowie na tę drogę sprowadzić, ale oni opierają się tym podszeptom agitatorskim.

Dlatego, Panowie tym, którzy pracują nad tem, by nauczycielstwo szło legalną drogą, podajcie Panowie, życzliwą, ofiarną dłoń. Nie odmawiajcie tego podwyższenia, które w 30 milionowym budżecie jest tylko marnym groszem! Wytrąćmy agitatorom broń z ręki, chwyćmy ją sami, bądźmy wszyscy agitatorami zdrowego kierunku i rzetelnej pracy. Ta broń w rękach naszych potrzebna dziś więcej, jak kiedykolwiek i to nie tylko dla nas, ale może i dla braci naszych, co mogliby i mieli prawo żądać od nas pomocy.

W tym dziejowym pochodzie nasilniejszą naszą bronią będą te zastępy zadowolonago, patryotycznym duchem owianego nauczycielstwa, które wiodło inne narody do zwycięstwa i da Bóg, nam da zwycięstwo.

Z tych powodów, Panowie, zamierzam w dyskusyi szczegółowej postawić przy pozycyi 98 wniosek na podwyższenie dotacyi z 300.000 K do 400 000 K. Już uzasadniłem, że cyfra 300.000 jest stanowczo za skromna i nie wystarczy na zasilenie nawet tej części nauczycielstwa, która rodziny utrzymuje. Z duszy serca radbym daleko większą cyfrę postawić, jednakowoż na podstawie porozumienia się z reprezentantami innych stronnictw i komisyą budżetową mam nadzieję, że ta skromna cyfra, to skromne podwyższenie będzie życzliwie przyjęte i jako rezultat kompromisu może będzie jednomyślnie uchwalone przez tę Wysoką Izbę, jako jednomyślny wyraz przychylności dla doli nauczycielskiej.

A teraz z powodu sprawozdania komisyi szkolnej o ogólnem polepszeniu płac nauczycielstwa, muszę tylko dwie uwagi uczynić. Naprzód zastrzeżenie, że nauczycielstwo w swoich żądaniach nie idzie znów tak daleko, żeby granicy tym żądaniom nie było. Granice tych żądań są wielokrotnie w petycyach i uchwałach wieców ściśle określone, a mianowicie zrównanie ich z najniższemi trzema rangami urzędników. Jeżeli urzędnicy biadają i są niezadowoleni, twierdząc, że im te płace nie wystarczają na życie i utrzymanie rodzin, to sądzę, że ten postulat nauczycielstwa, jakkolwiek pociągnie znaczny wydatek, przecież nie jest tak niemożliwym postulatem, jak go przedstawia komisya szkolna.

Dlatego pomimo zdania komisyi szkolnej, że żądanie to nie jest możliwe do zrealizowania, muszę zastrzedz się i oświadczyć, że nauczycielstwo od tego postulatu odstąpić nie może i dążyć będzie, by zostało uwzględnione. Wniosku pozytywnego nie stawiam, bo wiem i przekonany jestem, że Wydział krajowy stosując się do poleceń Wysokiej Izby, wystąpi z takim wnioskiem, na jaki fundusze krajowe pozwolą. Jednakowoż o jedno wyjaśnie chciałbym prosić p. sprawozdawcę, mianowicie w wniosku pierwszym powiedzano ((*czyta*):

»Sejm odstępuje wnioski i petycye o polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by po porozumieniu się z Radą szkolną krajową przedłożył Sejmowi wnioski, tyczące się tej sprawy, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą.«

Z tego powodu zapytuję p. sprawozdawcę, czy interpretacya moja, jaką zastosowuję do tego ustępu, jest trafną. Jeżeli uwzględniam cały ton sprawozdania i duch,

jaki wieje z tego sprawozdania, jak i ze sprawozdania p. Kozłowskiego co do rubryki V ej, jeżeli zważę, że w kilku miejscach obu sprawozdań zaznaczono wyraźnie, że regulacya płac nauczycielskich przed r. 1911 jest konieczną, to sądzę, że ten ustęp, o ile środki tylko na to pozwolą, nie można inaczej interpretować, jak tylko tak, że jeżeli środki finansowe na to pozwolą przed 1911 r. Wydział krajowy wtedy i wcześniej i przed r. 1911 wnioski swe przedłożyć winien. Ponieważ jednak we wnioskach końcowych tego nie zamieszczono, czuję się spowodowanym wystosować zapytanie do p. sprawozdawcy, czy ta moja interpretacya jest trafną. Skończyłem.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie!

Wyznać muszę, że nie zawsze łatwą jest rzeczą na podstawie własnego tylko przekonania przemawiać w tej Wys. Izbie, gdyż zbyt często się zdarza, że ze strony niektórych nawet poważnych posłów, a prawie zawsze ze strony p. Stapińskiego, to co powiedziałem, przedstawione jest w zupełnie innej barwie, bywają mi włożone w usta zupełnie inne chęci i tendencye jak te, które miałem i które zdaje mi się najlepiej znać mogę.

Otóż sądziłem, że przy sposobności dyskusyi o sprawozdaniu komisyi szkolnej, a równocześnie i budżetowej, będzie najodpowiedniejsza chwila, aby kilka pod tym względem wyjaśnień udzielić, o ile one tym Panom, którzy chcą zrozumieć jasno, będzie wystarczające.

Otóż przy dyskusyi o szkołach ludowych mówiłem o szkole głównie miejskiej i systemie w tychże szkołach i jako dezyderat uważałem za właściwe rzucić myśl zmniejszenia lat trwania nauki, a skutkiem tego równocześnie mniejszego obciążenia tej dziatwy szkolnej skutkiem zmienionego planu naukowego w szkołach wiejskich Z tego zrobił p. Stapiński i oczywiście dzienniki, które to jeszcze rozszerzyły i zmieniły i wydrukowały również to, że powiedziałem, że wogóle szkoła jest złą i że nauczyciele są nieodpowiedni.

Otóż prostuję i stwierdzam, że to, co mi co do tych szczegółów włożył w usta p. Stapiński, jest niezgodne z prawdą.

Odnośnie do podniesienia płac, twierdziłem, że argument użyty przez jednego z mowców, że wszyscy nauczyciele są w położeniu nędzarzy, jest przesadzonym.

Dalej sprzeciwiałem się tej presyi i i terroryzmowi, który tak ze strony nauczycieli jak i ze strony organizacyi nauczycielskich i organu stanu nauczycielskiego był na Sejm, względnie jego członków wywierany, zaznaczyłem, że mógłbym i chcę popierać dążenia do poprawy płac nauczycieli, oparte na sprawiedliwości i możności finansowej. Jedno i drugie zacytowałem jako momenta, które mojem postępowaniem mogłyby decydować i mną kierować. Z tego zrobił p. Stapiński, że nie chcę absolutnie i bezwzględnie poprawy płac stanu nauczycielskiego, a jak czytałem w jednym z dzienników pokrewnych, czy spowinowaconych z pismem p. Stapińskiego, że Stadnicki uważa płacę 500 koron, tj. tę najniższą płacę nauczycieli, jako zupełnie wystarczające wynagrodzenie tych biednych wogóle nauczycieli. Otóż prostuję, że to, co pod tym względem mi p. Stapiński i te dzienniki włożyły w usta, jest niezgodne z prawdą.

(Głosy: *tak jest*).

(P. **Stapiński.** To się okaże.)

Z tego wynika, że ja zupełnie nie cofam z tego, co tu wówczas powiedziałem ani słowa, obstaję przy tem, co powiedziałem i prostuję po raz ostatni i dalszych, innych mi w usta włożonych, ze strony p. Stapińskiego słów, już prostować nie będę.

(Głos: *nie warto*).

(P. **Stapiński.** Przyjmuje się do wiadomości).

Ze sprawozdaniem komisyi szkolnej zgadzam się najzupełniej, głównie z tego powodu, że właśnie te dwa momenta, które w mem przemówieniu już wówczas położyłem, są tu bardzo wybitnie podniesione, mianowicie potrzeba liczenia się z finansami, z możnością dania, po drugie użycie tych pieniędzy, które można będzie dać w sposób najodpowiedniejszy i sprawiedliwy. Skoro zatem te dwa momenta, na których opierałem i opieram moje przekonanie, możności poprawy losu nauczycieli są w tem zawarte i kończą się rezolucyą, która w tym kierunku daje Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej pewne wskazówki, dlatego ze sprawozdaniem tem i rezolucyami najzupełniej się zgadzam.

Przy tej sposobności chcę raz jeszcze podnieść ten mój kilkakrotnie już podnoszony dezyderat i choć pod tym względem ani rezolucyi ani wniosku nie stawiam, liczę jednak na to, że tak Wydział krajowy jak i Rada szkolna krajowa, dezyderat ten mój uznany za słuszny, uwzględni, to znaczy, że

przy ewentualnej poprawie płac nauczycielskich uwzględniać też będzie płace katechetów samoistnych, którzy oczywiście już jako ludzie z akademickiem wykształceniem, na jąkąś odpowiednią poprawę losu swego zasługują.

(*Brawa*).

Ponieważ jest równocześnie dyskusya ogólna nad całą rubryką V., więc oświadczam z góry, że na propozycyę p. Małachowskiego osobiście się zgadzam i za nią głosować będę.

Pozwolę sobie jednak zaproponować pewną poprawkę do tej rezolucyi, którą komisya budżetowa proponuje.

I chcę zwrócić uwagę Panów, że prócz tych nauczycieli, dla których głównie, miałaby ta kwota zapomogowa służyć, znajduje się jeszcze pewna kategorya nauczycieli, którzy w pewnych wypadkach na pomoc w równym stopniu zasługują. Mam na myśli tych, którzy albo z powodu swego organizmu od młodości, albo z powodu przeciążenia pracą, organizm ten swój sterali i po dłuższej pracy w szkole potrzebują jakiejś kuracyi lub wypoczynku poza szkołą, żeby ci mogli być również specyalnie uwzględnieni. (*Brawa*).

Wiem, że jest takich nauczycieli i nauczycielek dużo i oni proszą z tego funduszu o jąkąś zapomogę i dostają zwyczajnie jakich 50 koron, co nie wystarcza na kuracyę w Truskawcu np. lub w górach. Otóż ponieważ widzę, że to na podstawie podań, z góry zapewne przez Rady szkolne okręgowe, może być co do potrzeby skonstatowane, czy w tym wypadku z tego funduszu należałoby pojedyncze nauczycielskie osobniki lub osobniczki uwzględnić, dlatego ośmielam się przy tej rezolucyi komisyi budżetowej zrobić następujący dodatek, mianowicie, aby po słowach »obarczonych rodziną« dodać słowa »lub potrzebujących wskutek słabości kuracyi poza miejscem stałego pobytu«.

(*Brawa*)

Marszałek. Poprawki proponowane przez pp. Małachowskiego i Stadnickiego podam do poparcia pod dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi szkolnej. Obecnie udzielam głosu p. Jaworskiemu.

P. **Jaworski**: Wysoki Sejmie!

Oświadczyć przedewszystkiem muszę, że na wniosek, postawiony przez p. Małachowskiego zgadzam się i mam nadzieję, że Wys. Izba ten wniosek, żądający podwyższenia funduszu specyalnego dla nauczycieli z 300.000. na 400.000. Koron, jednomyślnie uchwali.

Co do samej rzeczy zaś, to ograniczam się do następujących uwag. Wnioski postawione przez komisyę szkolną razem ze sprawozdaniem, które tych wniosków jest interpretacyą, wskazują drogę i kierunek, w którym pójść ma akcya tego Sejmu na polu polepszenia bytu nauczycieli. Akcya ta dzieli się na dwie części: na definitywną ogólną regulacyę płac nauczycielskich, której cechą jest, że ma być wydatną, aby mogła wystarczyć na dalszy szereg lat, powtóre, na częściową, tymczasową akcyę, polepszającą byt nauczycieli, dokonywaną przed tą definitywną regulacyą płac nauczycielskich.

Ta definitywna regulacya płac może nastąpić dopiero wówczas gdy kraj rozporządzać będzie odpowiedniemi do tego funduszami. Ostatecznym terminem tej definitywnej regulacyi jest rok 1911. jednakowoż stwierdzić przedewszystkiem należy że w tym roku 1911. ta regulacya definitywna przyjść musi do skutku, gospodarstwo krajowe bowiem winno być tak prowadzone, aby w tym czasie na pokrycie wynikających stąd wydatków w dochodach krajowych znalazło się stanowczo odpowiednie miejsce.

Powtóre zaś należy stwierdzić, że gdyby przed rokiem 1911, kiedy zyskamy inne wydatne źródło dochodu, a więc udział w zwiększonym podatku od wódki, znalazły się inne źródła dochodu, to ta definitywna regulacya nastąpi wcześniej.

Tymczasem zaś przed tą definitywną regulacyą dokonaną być może częściowa regulacya, częściowe polepszenie bytu nauczycielstwa a komisya szkolna wskazuje sposób i środki, którymiby można to częściowe polepszenie uzyskać.

Przedewszystkiem przecież należy tu owa suma 300.000 K, względnie 400.000 K. bo mam nadzieję i pewność, że Wysoki Sejm do tej kwoty ten fundusz podniesie, powtóre należy tu podwyższenie pięcioleci a po trzecie wreszcie, należy tu także zabezpieczenie nauczycielom mieszkania i opału w naturze.

Wskazując te środki i tę drogę komisya szkolna czuła całą odpowiedzialność, jaka na niej cięży tak wobec Sejmu tego, jako i reprezentanta kraju, jak i wobec nauczycielstwa.

Wskazała tej Wysokiej Izbie, to co teraz jest możliwem do dania, co jest realnem, natomiast wobec nauczycielstwa zajęła to stanowisko, że nie chciała okazywać mu mieraży, że dała tylko to, co nauczycielstwo w danej chwili i w danych warunkach osiągnąć może.

Z tego stanu rzeczy wysnuć należy wniosek, że już obecnie już na bieżącej sesyi, polepszenie bytu nauczycieli następuje.

Takiem bowiem polepszeniem, wprawdzie tylko częściowem, ale bezwarunkowo ważnem, jest owa kwota 400.000 K.

Stwierdzić tutaj tylko muszę, że ten fundusz nie ma charakteru zapomogi, że zyskają na nim wszyscy nauczyciele obarczeni rodziną bez wyjątku i to bez specyalnego podania się o to.

Drugim etapem częściowego polepszenia bytu nauczycieli, które według mego zdania w ramach obecnych już funduszów krajowych może być osiągniętem, jest powiększenie pięcioleci.

Równocześnie zaś z tymi dwoma sposobami może nastąpić i trzeci sposób polepszania t. j. zabezpieczenie nauczycielom mieszkania i opału w naturze.

Zapytać się należy i odpowiedzieć na pytanie, czy kraj, czy Sejm w obecnym roku mógł coś więcej dla nauczycieli zrobić, czy nie.

W odpowiedzi stwierdzić tylko muszę, że nikt nie żądał ani nikt nie myślał, aby Sejm już w tej sesyi uchwalił definitywną regulacyę płacy.

Zapytaćby się można, czy na przyszły rok Sejm będzie mógł uchwalić taką definitywną regulacyę płacy.

Jeżeliby Sejm przystąpił do uchwały, którąby miała tylko teoretycznie obowiązywać a której praktyczne zastosowanie zawisłemby było od jakiegoś przyszłego terminu, od uzyskania na to dopiero środków finansowych, to pierwszy musiałbym się przeciwko takiej uchwale oświadczyć.

Uchwalenie polepszenia bytu nauczycieli może nastąpić tylko wówczas, kiedy fundusze na to potrzebne już będą.

Pytanie więc, które sobie zadałem przedstawia się tak, czy na przyszły rok Sejm będzie rozporządzał funduszami potrzebnymi na regulacyę płacy.

Jeżeli na razie będziemy abstrahować od możliwości uzyskania wyższego dochodu z udziału w podatku od wódki, to owo polepszenie bytu nauczycieli mogłoby nastąpić tylko wówczas, gdyby albo zaciągnięto pożyczkę albo gdyby podwyższono dodatki do podatków.

Stwierdzam tu, że pierwszego sposobu nikt absolutnie nie doradzałby Wysokiej Izbie, co zaś do sposobu drugiego, to odnośnie do częściowego polepszenia bytu nauczycieli, za tym sposobem oświadczyły się bardzo poważne głosy w tej Izbie.

Jakakolwiek jednak zapadnie w tym kierunku decyzya, to w pierwszej linii powołanym będzie stosownie do rezolucyi, do rozstrzygnięcia tych kwestyi i pytań, Wydział krajowy i od niego zależeć będzie w pierwszej linii, czy w przyszłym roku wystąpi z projektem polepszenia płac ogólnego, czy częściowego.

Opierając się na słowach JE. p. Marszałka przy zagajeniu tej sesyi sejmowej, wyrażam nadzieję, że Wydział krajowy to uczyni.

A mojem zdaniem, kwestya podwyższenia pięcioleci byłaby tym środkiem, któryby przedewszystkiem powinien być użytym celem polepszenia bytu nauczycieli i który według mego zdania, już obecnie może być zastosowanym.

Tak pojmuję wnioski komisyi szkolnej i w przekonaniu, że one obejmują wszystko, co w obecnych warunkach da się uzyskać w tym względzie, oświadczam, że za wnioskami głosować będę.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Od całego szeregu lat sprawa, która nas obecnie zajmuje, nie schodzi z porządku dziennego tej Wysokiej Izby, a już w czasie mojego krótkiego posłowania, Sejm dwukrotnie regulował nauczycielskie płace.

Niestety, wszystkie regulacye były tak niewystarczające, że ten postulat nierozwiązany, ciągle przed nami stoi.

Bardzo znamienne są słowa obu sprawozdań i komisyi szkolnej i komisyi budżetowej, albowiem wyraźnie i bardzo dodatnio stwierdzają oba te sprawozdania i niskość płac nauczycielskich i słuszność ich żądań i konieczność uregulowania przez Sejm tej sprawy.

Bardzo często akcentowano w tej Wysokiej Izbie życzliwość Sejmu dla nauczycieli. Ja w nią zawsze wierzyłem, nie zawsze wierzyli nauczyciele, a to z tego powodu, że ta życzliwość była czysto platoniczną, żeśmy serca otwierali a worek zamykali.

(P. **Maiss.** To prawda).

Z tej życzliwości nie mogli być zadowoleni nauczyciele, musieli kołatać, musieli

dobijać się, ażeby im dano, co się im należy.

Poprzedni mowca, p. Małachowski, rozpatrywał tę sprawę z szerokiego punktu widzenia, ja stanę na ciaśniejszem stanowisku, na stanowisku prostej sprawiedliwości.

Gdyby te słowa, które wypowiada i komisya szkolna i komisya budżetowa, przed niedawnym czasem był wypowiedział tak ciepło który z posłów z tej strony Izby, byłby był może popadł w posądzenie, że szuka popularności u nauczycieli. Goręcej przemawiać za nauczycielstwem, jak to obie komisye czynią, chyba nie można. Byleby to nie były tylko słowa i tylko słowa, byleby za temi słowami, za temi gorącemi obietnicami, nastąpiły czyny.

Komisya szkolna w jednem miejscu rozgrzewa serca nadzieją a zaraz w drugiem, na ochłodę leje nieco zimnej wody, aby na nauczyciele nie spodziewali się zbyt wiele.

Tu trzeba otwarcie powiedzieć, że się bez bardzo poważnej kwoty, tej sprawy nie ureguluje. Jeżeli się ma przed sobą armię złożoną z przeszło 10.000 nauczycieli, to jakiś milionik koron, użyty wtenczas, kiedy nam się te obiecane źródła dochodów otworzą, nie wystarczy.

Potrzeba będzie bardzo poważnej kwoty, aby sprawę regulacyi płac na szereg lat stanowczo załatwić.

Jeżeli się okazało, że nie dopiszą w zupełności nasze nadzieje co do wydatności tych nowych dochodów, to nie będzie można obejść się bez smutnej ewentualności podwyższenia dodatków do podatków.

Dlaczegoż bowiem ten jeden stan ma żyć zawsze pod prawem wyjątkowem? Dlaczegoż ten jeden stan ma żyć w nędzy, a brak chleba uzupełnić sobie ideałami i zapałem? Kiedy np. urzędnicy Wydziału krajowego żądali podwyższenia płac i Sejm tę sprawę załatwił w tej sesyi, wówczas nikt nie powiedział: „Panom zapału więcej potrzeba, kontentujcie się tem co macie i osładzajcie sobie dolę waszą ideałami!“ Tego nikt nie powiedział, lecz uchwaliliśmy podwyższenie bez dyskusyi. Dlaczegoż tej miary nie zastosujemy także i do nauczycieli, lecz każemy im być idealistami?

Głodnemu, trudno proszę Panów, być idealistą.

Przed nami są dwie kwestye, jedna dalsza, w przyszłości tj. stanowcze uregulowanie płac nauczycieli, któreby zaspakajało ich życzenie na dłuższy szereg lat. Nawet przyjaciele najżarliwsi nauczycielstwa nie mogą od Sejmu wymagać, aby dziś przystępować do stanowczego załatwienia sprawy, kiedy się nasz bilans kończy bardzo znacznym deficytem.

Drugą kwestyą jest tymczasowe polepszenie bytu nauczycieli. Na tę drugą kwestyę godzimy się wszyscy, ponieważ owi głodni nie mogą czekać, aż propinacya zleje na nas swoje skarby.

Ale czy sposób załatwienia sprawy, jaki proponuje obecnie komisya budżetowa, jest wystarczający?

Stanowczo nie!

Zawsze jednak lepszy rydzy jak nic, lepiej coś zrobić jak nic.

Nie chcę przesądzać; czy gdyby się przeszło ten nasz budżet, tę grubą księgę, którą mamy przed sobą, czyby nie dało się coś na tem i na owem oszczędzić. Prawda, że nie można zatrzymać zegaru kultury, ale zawsze zdaje mi się, że bardziej racyonalną jest oszczędzić na tem, co jest rzeczą zbytkowną aniżeli na tem, co jest koniecznie potrzebnem.

Wydział krajowy proponował na fundusz szkolny znacznie wyższą kwotę, komisya budżetowa obcięła tę kwotę o bardzo poważną sumę.

A więc już chociażby z tego tytułu słuszną i godziwą jest rzeczą, aby Wysoki Sejm raczył podwyższyć kwotę 300.000 K przeznaczoną na zapomogi, przynajmniej do sumy propowanej przez p. Małachowskiego, t. j. do kwoty 400.000 K.

P. hr. Stadnicki, ze swojej życzliwości dla nauczycielstwa postawił rezolucyę, która przecież efekt tej rzeczy nieco psuje. Ta suma 400.000 K wystarczy ledwie dla zdrowych. Ja mam również dla chorych nauczycieli wielkie współczucie, alebym nie rad uronić z tej kwoty nic.

Więc jeżeliby można, tobym prosił o podwyższenie tej dotacyi zapomogowej i w tej mierze stawiam wniosek podwyższenia tej kwoty o 10.000 K i zgadzam się też na to, ażeby z tej podwyższonej kwoty zapomogowej, udzielano także nauczycielkom chorym zapomogi na wyjazd do kąpiel. Poprawka maja zatem opiewa (*czyta*):

„W rubryce II. poz. 8 A) budżetu (remuneracye i zapomogi) podwyższa się kwotę 50.000 K na 60.000 K, a Radę szkolną krajową wzywa się, aby rozdzielając zapomogi, uwzględniała nauczycieli, którzy wskutek słabości potrzebują kuracyi poza miejscem stałego pobytu“.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysoka Pałato!

Ja zabyraju hołos pry tij debati dlatoho, szczoby zaznaczyty stanowysko moje i mojich towaryszіw w tij sprawi i zajawlaju, szczo ja i moji towaryszi budemo hołosuwaty ne tilko za sprawozdaniem komisyji szkilnoji, za jeji wneseniamy, ałe budemo takoż hołosuwaty pry specyjalnij debati za wneseniem p. Małachowskoho, szczoby dotacyju 30.000 K do 400.000 K pidwysszyty. Budemo hołosuwaty takoż i za toju poprawkoju, kotru dla zbilszenia korysty uczytelstwa narodnoho stawyt tutka graf Stadnicki i p. Tomaszewski.

Łysze w motywach naszych my riżnymo sia, ne skażu wid motywiw wsich poperednych besidnykiw, ałe wid motywiw perszoho besidnyka p. Małachowskoho.

P. Małachowski markuje wyrazno: dajmo dla demonstracyji, bo sehoczesna chwyla polityczna seho wymahaje, toho wymahaje se, szczo sia w kraju nyńka dije, wymahaje seho buducznist' może najbłyssza i wypadky, jaki ta buducznist' prynese.

Ja skażu: ne dajmo dla manifestacyji, tilko dajmo dlatoho, bo sprawedływist' każe nam daty. Ja stoju na tim stanowysku, szczo bez ohladu na se, jak sia politycznі widnosyny uformujut' i szczo nam buducznist' prynese, jesły sprawedływist' każe daty, to treba daty, a jesły ne każe daty, to ne daty. Dumaju, szczo w sim wypadku sprawedływist' bude po storoni tych, kotri żadajut', szczoby tu dotacyju dla uczyteliw pidwysszyty. My ruski posły bułyśmo wse za tym, szczoby dotacyju uczytelstwa selskoho, o skilko można pidwysszeno, bo my baczymo, szczo ti trużenyky na poły szkilnyctwa, na poły kulturalnoho pidnesenia kraju z toho skromnoho, a radsze nużdennoho dochodu ledwo wyżyty możut, baczymo, szczo ich materyjalne położenie ne widpowidaje tym wełykym wymahaniam, jaki sia do nych prykładaje.

Otżeż baczymo, szczo wełyt sama sprawedływist', szczoby tym, kotrym najwysshe dobro powirjajemo, bo wychowanie ditej, kotri majut' westy i wychowuwaty budusznu generacyju, dano możnist' to wełyke zadanie spownyty. Iz tych pryczyn jeśmo za pidwysszeniem tym, kotre proponuje komisyja.

Odnak, jak zaznaczywjem, ne możut' u nas decydowaty toti kwestyji, na kotri kłade natysk p. Małachowski. My protywno z ciłoju riszuczostyju musymo sia zastereczy protyw toho, szczoby, koły Panowe stawlajete tak ważnyj krok w naprjami zbilszenia dotacyji dla uczytelstwa, upały taki słowa, kotri mohłyby zahał utwerdyty w perekonaniu, szczo se sia robyt z motywiw politycznych. To musyt' buty wykluczene, jesły to pidwysszenie maje maty jakyj uspich. Ne potrebujemo szkoły ludowoji, kotraby robyła polityku, my potrebujemo szkoły, kotraby wczyła i wychowuwała uczenykiw, a jesły chto chocze zwychnuty i skrywyty charakter szkoły i jeji wysoke kulturalne posłannyctwo, nechaj tam wmiszuje polityku, nechaj zaangażuje tych trużenykiw szkilnyctwa do jakojnebud' akcyji politycznoji, czy na oden czy na druhyj bik, a obaczyt' jak raz tohdy szkilnyctwo pijde w bik protywnyj iz dijstnoju szkodoju dla naszoho naroda.

My majemo na se prymiry i baczymo, szczo sut' w naszim kraju uczyteli, kotrych sia nadużywaje do politycznoji akcyji. Znaju słuczaji, szczo poodynokym uczytelam dawano urlopy na ciłi tyżni i misiaci, szczoby jichały agitowaty za kandydatom prawytelstwennym.

Ja sia pytaju, czy toho roda wmiszanie polityky do szkoły czy toho roda angażowanie uczyteliw w polityku może korystno widbyty sia na ciłim wychowaniu mołodiży, czy może maty dobryj uspich nauka szkilna? Dumaju, szczo protywno, toho roda postupowanie łysz do nekorystnych i nepożadanych naślidkiw doprowadyty musyt'.

A baczymo i ynszy pojawy, imenno na tim tli widnosyn uczytelskych w kraju, pojawy piśla mojeji hadky duże sympatyczni, szczo własne w chwylach wełykoho rozstroju w kraju, borby politycznoji i zaostrenia sia widnosyn nacyonalnych, meżynarodnych w kraju, poczała w uczytelstwi nurtowaty jakaś hadka zbłyżenia sia, kolеżeństwa, spilnosty bez ohladu na ti riżnyci nacyjonalni i widnosyny politycznі, jaki w kraju naszim sut'.

Se buło pered rokom, może pered 1½ rokom i poczała sia tworyty jakaś zwiaź meży uczytelamy odnoji i druhoji narodnosty, zwiaź, kotra mała za osnowu wspilnyj interes i spilni zadaczi szkoły narodnoji.

I tohdi ti trużenyky porozumiły duże dobre, szczo tut łeżyt ich spilnyj interes, kotryj ich łuczyt i wynajszły to sredstwo porozuminia sia, toj cement, kotroho wysoki polityky znajty ne mohły.

I szczo sia moi Panowe stało? Kyneno hromom na tych, kotri buły za myrnym spiwdiłaniem ciłoho uczytelstwa, dla ciłej szkilnych i nazwano ich agitatoramy.

Z seho otże jest dokaz, szczo imenno z seho misca, de powynna była buty radist' iz toho roda postupku, iz toji zhody uczytelskoji, okłykano toj ruch uczytelskyj jako

szkidływyj dla szkilnyctwa i jako szowinistycznyj.

Ja moi Panowe, jesły sia czoho boju, to łysz toho, szczoby słowa p. Małachowskoho, jakymy pokryw to swoje wnesenie o pidwysszenie dotacyji na 400 000 K, ne buły poniati czerez dotyczni sfery w toj sposib, szczo to jest zapłata za toti podibni stremłenia, o jakych ja skazaw, za politykowanie i agitowanie. Protyw tomu muszu sia zastereczy i zaprotestowaty ne tilko w interesi moho naroda, ałe w interesi szkilnyctwa.

I boju sia szcze jenszoji riczy, na kotru nawodyt mene sprawozdanie komisyji szkilnoji.

Jest tam skazane, szczo se ne bude pomicz o kotru potreba bude sia postaraty, szczo se ne bude rozdiłene piśla zasłuh.

Ałe to ne je pidwysszenie płatni piśla norm z hory pryniatych, to je pomicz prowizoryczna, kotroj rozdiłenie na pidstawi pewnych arbitriw nastupyt; i ja sia boju, czy jesły kłademo tij ciłij sprawi tła politycznі, tutka pewni wzhlady, ne stojuczi w bezposerednij, najstyslijszij zwiazi iz szkilnyctwom rolu hraty ne budut i protyw seho muszu sia riszuczo zastereczy i zaprotestowaty.

Nechaj sia pomicz bude tam, de dijstno potreba, nechaj sia pomicz skuplaje stan uczytelskij, kotryj maje służyty szkoli i nauci, nechaj z seji Pałaty ne padajut okłyky, kotri mohłyby buty inaksze zrozumeni i z pewnostyju znajdut dosyt usłużnych ludej, organiw, kotri toji okłyki jako kapitał na swoju ricz używaty mohut.

Tilko maw ja skazaty szczo do sprawozdania. Pry tij sposibnosty choczu ditknuty odnu kwestyju, o kotru zawadyw p. Stadnicki. Mynuwszoho roku buła uchwałena w tim naprjami rezolucya do Wydiłu krajewoho, odnak w sprawozdaniach Wydiłu krajewoho ne wydżu relacyj szczo do tych czynnostej, jaki Wydiłowy krajewomu tota rezolucyja pryporuczyła.

Ne dumaju, szczo se je sprawa tak małoważna, szczo jeju można mowczeniem pomynuty.

Ja dumaju, szczo jesły my howorymo nyni o potrebi polipszenia doli uczytełej, to absolutno ne można zabuwaty, szczo ti katechety ne znachodiat sia w lipszych widnosynach, jak uczyteli. A preciń pewnyj wysszyj stepen obrazowania musyt potiahnuty za soboju bilszu pretensju do remuneracji, pewni wymohy stanu, bo to sut' ludy, kotri majut stepeń akademicznyj. Pidnoszu i se na opradanie to, szczo w Hałyczyni wschidnij sut' to wsi ludy żonati, kotri majut rodynu. Jesły otże nyńka stawlajemo perszyj krok finansowyj w toj programi szczo do pidwysszenia płatni w szkołach narodnych, to ne możemo spuskaty z oka i katechetiw. Zdaje sia meni, szczo piśla regulaminu ne można powtoryty toho samoho wnesenia w tij samij formi, dlatoho, bo sesya mynuwszoho roku ne zistała zamknena, ałe widroczena, i dlatoho wneseniu mojemu w tim napriami nadam ślidujuczu formu: (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi Sejmu zdał sprawę z udzielonego mu uchwałą Sejmu z 7. listopada 1904. polecenia co do zbadania sprawy podwyższenia płac samoistnych katechetów szkół ludowych i przedłożył Sejmowi odpowiednie w tym celu wnioski".

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Przedewszystkiem zapraszam pp. Stadnickiego, Hupkę i Pastora do towarzystwa, aby posłuchali, czy tak zupełnie zarzut, uczyniony mi przez Stadnickiego, jest zgodny z prawdą.

Pan Marszałek pozwoli, że odczytam z protokołu stenograficznego odnośne ustępy z mowy p. Stadnickiego. A więc najpierw co do płac nauczycielskich mówił p. Stadnicki jak następuje:

(*czyta*):

„A proszę Panów! motyw drugi. Nędza bezgraniczna, bieda taka, której pomódz trzeba. Otóż ja, który znam nauczycieli dobrze, mam stosunki z nimi i na byt tych nauczycieli się patrzę, mogę stwierdzić, że oczywiście mogliby mieć więcej i lepiejby im było, gdyby więcej mieli, ale żeby powiedzieć na ogół, iż są w nędzy bezgranicznej, że im ratunek jest bezpośrednio, zaraz potrzebny, i prędki, szybki i wysoki, tego twierdzić nie mogę. Może być, że w pewnych wypadkach pojedynczych na wsi, gdzie nauczyciel albo znękany chorobą rodziny albo mający rodzinę bardzo liczną, rzeczywiście nie może wystarczyć z tą płacą, jaką ma, — można powiedzieć, że pomoc jakaś jest potrzebna".

A dalej tak powiada hr. Stadnicki: (*czyta*).

»Otóż wychodząc z założenia, że poprawa płac nauczycieli może i powinna nastąpić, ale tylko tam, gdzie tego rzeczywista potrzeba się okazuje i to mianowicie albo w większych miastach albo w pewnych wypadkach pojedynczych na wsi, sądzę, że w ten sposób postąpimy słusznie i sprawiedliwie i nie rzucimy pieniędzy ani na pod-

stawie presyi na nas wywieranej ani na to, żeby były niepotrzebnie stracone«.

Sądzę, że to chyba dość jasno powiedziane, i że z tego wynika, że p. Stadnicki jest wogóle polepszeniu płac ni przychylny, a tylko w poszczególnych wypadkachby się na nie zgodził, gdyż powiada: „ale tylko tam“, — i że pod tym względem chyba mu nikt krzywdy nie wyrządził oskarzeniem, że wobec polepszenia płac nauczycielskich zajął stanowisko wysoce nieżyczliwe.

Dalej zarzuca mi p. Stadnicki, że i w drugim wypadku stałem powodem skierowanych przeciw niemu zarzutów w prasie, a mianowicie co do zmniejszenia czasu nauki. Otóż przytoczę i ten ustęp z jego mowy: (*czyta*):

„twierdzę, że wystarczyłoby dla takiego dziecka, któreby nie chciało iść do klas wyższych, czytanie, pisanie rachunki i trochę geografii; i to w tych 3-latach najzupełniejby się zmieściło, oczywiście pod warunkiem, żeby nauka zaczynała się później w wieku lat 9, a kończyła w wieku lat 12. Jestem przekonany, że rezultat nauki u tych dzieci, o ileby nie chodziły do szkół więcej klasowych, byłby bardziej wydatny i korzystny, że nauka wypełniłaby więcej umysł dziecka i z większym pożytkiem mogłyby te dzieci służyć społeczeństwu swemu, na jakiem je Pan Bóg postawił“.

Otóż konstatuję, że także co do skrócenia czasu nauki p. Stadnicki oświadczył się bardzo kategorycznie, i że także i pod tym względem ci, którzy mu zarzucili, że zajął w tej sprawie wsteczne stanowisko, krzywdy mu nie wyrządzili.

To stwierdziwszy, przyjmuję jednak do wiadomości dzisiejsze oświadczenie p. Stadnickiego i oświadczam z mej strony, że z wielką chęcią takie pocieski, jak dzisiaj od niego i jego przyjaciół Pastora i Hupki zniosę, byleby tylko hr. Stadnicki przyszedł do przekonania także i w innych sprawach, że się znalazł tak jak nie potrzeba, równie jak i w sprawie polepszenia płac nauczycielskich i zmniejszenia czasu nauki.

A teraz co do samego sprawozdania, to muszę zauważyć, że wprawdzie Eksc. Piniński napisał to sprawozdanie życzliwie dla nauczycielstwa, ale właśnie w tem, że dużo napisał, namotał pewne sprzeczności i dał powód do obaw, że to sprawozdanie może być różnie tłómaczone.

Jedną taką obawę podniósł tu już p. Małachowski, a mianowicie, że co do czasu polepszenia płac jest mowa w pierwszym ustępie o r. 1911, ale skoro hr. Piniński dalej wywodzi, że i tak pieniądze będą wyczerpane w r. 1911 a polepszenie płac nastąpi jak skoro fundusze kraju na to pozwolą, to w tem istotnie mieści się obawa, że zakwestyonowano w ogóle sprawę polepszenia płac.

Ale my t. j. posłowie stronictwa ludowego zasadniczo nie zgadzamy się z tem, jakoby istotnie z powodów finansowych aż do r. 1911 polepszenie płac nie mogło nastąpić.

Moglibyśmy przecież załatwić tę sprawę tak jak Bukowina, która chcąc natychmiast płacę nauczycielstwu polepszyć uzyskała od rządu zmianę prawa propinacyjnego już od 1/7 1906. Więc to co dla małej Bukowiny było możliwe, to i nam się powinno było udać, a jeśli się inaczej stało, to winę ponoszą ci, którzy odnośne pertraktacye z rządem prowadzili i większość tej Izby, która ową ustawę zatwierdziła.

Sądzę po dzisiejszych głosach nawet prasy konserwatywnej, która już dziś nawołuje do zmiany tej ustawy w ten sposób, ażeby obowiązywała nietylko na lat 10, ale także i dalej po r, 1920, — że należy przy sposobności tych starań poczynić starania także i w tym kierunku, ażeby przyspieszyć termin obowiązywania tej ustawy już od 1/7 1906 r. tak jak na Bukowinie, a z tego dochodu, jaki stąd otrzymamy, podwyższyć płace nauczycielom.

Są jednak i inne jeszcze źródła dochodów krajowych możliwe, któreby mogły na ten cel posłużyć, wskazałem już na nie przy innej sposobności. I tak: zaprowadzenie podatków progresywnych od spadków i innych, któreby fundusz krajowy wydatnie powiększyły.

Następnie nie uważam, żeby nie było w samem sprawozdaniu innych jeszcze rubryk, z którychby można coś ująć a dać to nauczycielom.

W szczególności nie możemy się zgodzić na tak niesłychany wydatek na Radę szkolną krajową, jest on stanowczo za wysoki. Otóż i z tego źródła możnaby cokolwiek ująć i dodać na polepszenie płac nauczycielskich. Wydatek na konferencye okr. można tu dać.

Także i w innych rubrykach znajdą się takie kwoty.

Co do wysokości zapomóg dla nauczycieli, to muszę zauważyć, że rachunek ten przyjęty przez p. Małachowskiego w żaden sposób nie może być przyjęty.

Jeżeli komisya szkolna na tej podstawie uchwaliła 300.000, że jest mniej więcej 3000 nauczycieli obarczonych rodziną, to powiadam, że po za tymi jest co najmniej drugie tyle nauczycielstwa, wprawdzie nie obarczonego rodziną, ale często może jeszcze bardziej pomocy potrzebującego.

Mianowicie pośród nauczycielstwa będącego na początku swej służby jest wielu takich, którzy przebywają przykre chwile, czy to wskutek chorób, czy innych przyczyn.

Jeżeli więc na tych 3000 nauczycielstwa obarczonego, licząc po 100 K na każdego, dajemy 300.000, to sądzę, że na resztę uchwalimy tę samą cyfrę, a jeżeli już redukujemy, to uchwalmy dla tej drugiej kategoryi co najmniej 200.000 K i tak, że razem ten wydatek dojdzie do 500.000 koron.

A sądzę, że trzeba to uczynić właśnie dla spełnienia tego celu, który nam miał przyświecać, to jest dla uniknięcia rozgoryczenia.

Bo obawiam się, że (o czem każdy patrzący realnie na życie wie), że mianowicie, jeżeli jeden, niewątpliwie potrzebujący, obarczony rodziną, dostanie zapomogę, a jego sąsiad, nieobarczony rodziną, ale również potrzebujący zapomogi nie dostanie, to będzie to powodem do większego jeszcze rozgoryczenia, niż gdyby ani jeden, ani drugi zapomogi nie dostał.

Bo wtedy z jednej strony będą podejrzenia i oskarzenia o protekcyę i jakieś względy, i choćby komisya i Rada szkolna nie wiem, jak zapewniały, że dalekiemi są od protekcyi, że kierują się jedynie bezwzględnem wglądaniem w położenie nauczycielstwa, nie uchronią się od tych zarzutów, a z drugiej strony nie uchronią nauczycielstwa od rozdwojenia, wzajemnych podejrzeń i oskarzeń.

Z tych więc względów proszę, aby Rada szkolna wręcz sprzeciwiła się takiemu załatwieniu tej sprawy; trzeba uzyskać większą kwotę, a to i dla tych, którzy nie są obarczeni rodziną, bo wtedy tylko można będzie uchronić i Radę szkolną krajową i nauczycielstwo samo od tych złych skutków, jakie tego rodzaju skąpe polepszenie płac nauczycielskich sprowadzić może.

Nie będę się rozwodził szczegółowo nad tem, gdzie nauczycielstwo jest więcej potrzebujące. Ale stanowczo muszę zastrzedz, co mi Rada szkolna krajowa dawno przyznała, że nauczycielstwo na wsi bywa w bardziej krytycznem położeniu, aniżeli nauczycielstwo w mieście.

Proszę panów przyjąć do wiadomości, że n. p. nauczycielstwo w Żubrzy lub Sokolnikach musi po wszystkie wiktuały, po chleb i mięso posyłać do Lwowa. Musi płacić furmanki i zakupywać odrazu w większych ilościach, bo żadnego z tych wiktuałów nie dostanie na wsi.

Otóż czy to nauczycielstwo, w takiej Żubrzy jest w lepszych warunkach, od tego nauczycielstwa, które iest we Lwowie, i tych dwu wielkich wydatków, t. j. opłacania furmanek i zakupywania naraz wielkich ilości wiktuałów nie ma?

Następnie, jak to już p. Huza powiedział, nauczyciele w mieście mają bądź co bądź więcej możności zarobkowania, czy to oddając się jakiemuś stałemu zajęciu w godzinach wolnych od pracy, czy to lekcyom i t. p. Na wsi wszelki tego rodzaju zarobek prawie, że dla nich nie istnieje.

Co do drożyzny mieszkań, to trzeba przyjąć i Rada szkolna krajowa może to wykazać, że mieszkania na wsi są również wogóle drogie; w takim np. powiecie grybowskim, czy jasielskim, mała izdebka dla nauczyciela kosztuje 5, 6 złr.

Pod tym względem trzeba się zgodzić, że i na wsi wydatek jest znaczny.

Otóż uznaję, że nauczycielstwo wogóle potrzebuje polepszenia płacy, że istotnie płace dotychczasowe są niemożliwe do egzystencyi, że pod względem drożyzny stosunki są jednakie.

Podnoszę zaś tę okoliczność jedynie dlatego, aby przypadkiem Rada szkolna nie zechciała się kierować zasadą p. hr. Stadnickiego, że na wsi byt nauczycieli jest znośniejszy, niż w mieście, i nie popełniła w ten sposób błędu krzywdy względem nauczycielstwa ludowego.

Tych kilka uwag miałem podnieść dla zaznaczenia mego stanowiska, że mianowicie moglibyśmy rychlej załatwić tę sprawę polepszenia płac nauczycielskich i dla zaznaczenia, że podzielam również to przekonanie, iż dłużej jak do r. 1911 nauczycielstwo czekać nie będzie.

Zapowiadam zatem poprawkę, ażeby kwotę przeznaczoną na zapomogi podnieść z 300.000 K do wysokości 500.000 K,

(*Brawa i oklaski*).

Sekretarz p. **Urbański**. W sprawie formalnej proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest postawiony wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisany p. Stojałowski. Czy zapisuje się jeszcze kto do głosu? (*Nikt*). Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa została zamknięta. Głos ma zapisany p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Jeżeli w tej sprawie, która jak widzę ze wszystkiego w tej Wysokiej Izbie już jest przesądzona, jeszcze raz głos zabieram, to czynię to tylko z polecenia naszego centrum ludowego, aby zaznaczyć, że odkąd posłowie ludowi w Sejmie tym mają zaszczyt zasiadać, zawsze, przy każdej sposobności głosowali za tem, aby byt nauczycielstwa ludowego polepszyć.

Przypomnę, że już przed kilku laty p. Kramarczyk w tej Izbie całkiem stanowczo w imieniu ludu włościańskiego oświadczył, że jeżeli chodzi o polepszenie bytu nauczycielstwa ludowego, to włościanie chętnie się zgodzą nawet na podwyższenie dodatków do podatków, jeśli to będzie na ten cel obrócone.

Otóż życzliwość dla nauczycielstwa zawsze posłowie ludowi tu objawiali, a tylko z ubolewaniem muszę wspomnieć, że nie mieli możności wpłynąć na to, żeby te podwyższenia, które w międzyczasie już przyszły do skutku, były przeprowadzone w inny, aniżeli się to stało, sposób.

My uważamy, że podział tych rozmaitych płac na kategorye: miejską i wiejską, dla miasta Krakowa i dla miasta Lwowa, nie są tak bezwzględnie usprawiedliwione i uzasadnione, a przedewszystkiem uważamy, że obniżenie płac dla nauczycieli wiejskich jest z wielu względów niesłuszne, albowiem ci nauczyciele po wsiach mają te same kwalifikacye, a częstokroć praca ich jest daleko trudniejsza.

Panowie nauczyciele po miastach mogą przynajmniej to powiedzieć, że szkoły w miastach zwykle są dobrze zbudowane, obszerne, zdrowe, wedle zasad hygieny postawione, podczas gdy na wsi często nauczyciel w ciasnej, zimnej izbie musi się dusić z całą dziatwą i zdrowie więcej nadwerężyć, a mieszkanie jego jest częstokroć bardzo liche, zwłaszcza tam, gdzie są siły drugorzędne.

Z tego względu nie należałoby ustanawiać tej klasyfikacyi do różnych przywilejów miast dodawać jeszcze i ten, żeby nauczyciele wiejscy niejako za pokutę dostawali mniejsze płace, chociaż pracują w gorszych warunkach.

Jest to także niekorzystne i pod względem pedagogicznym, bo każdy zdolniejszy nauczyciel wiejski stara się co prędzej ze wsi wydobyć i nie może wytrzymać w warunkach, w jakich go postawiono.

Gdyby płace nauczycieli miejskich i wiejskich były zrównane, to niejeden taki nauczyciel, póki mu dzieci nie podrosną lub póki go inne okoliczności nie zmuszą, chętnieby na wsi pracował, nie podałby się do miasta, nie szukałby protekcyi.

Więc do tych przeróżnych postanowień w sprawozdaniu, mybyśmy dorzucili jeszcze i te uwagi i żądania, że jeżeli ma nastąpić ogólna lub stopniowa regulacya płac nauczycielskich, to regulacya ta ma być równomierna, zastosowana da zdolności i pracy nauczycieli, a nie forytowała nauczycieli miejskich na niekorzyść wiejskich.

To jedno. Jak wspomniałem, włościanie oświadczyli się, że przystaną na podwyższenie dodatku, byle nauczyciele wiejscy mieli lepsze płace.

Zwrócę na to uwagę, że istotnie może niekonieczne jest czekanie, aż przyjdzie ta spodziewana podwyżka funduszu krajowego z propinacyi, tylko możnaby na ten cel nawet już do podwyższenia dodatków krajowych przystąpić.

Było to już w dyskusyi ogólnej podniesione, że należy wszystkim, którzy żądają, żeby Sejm łożył na potrzeby kraju, przypomnieć obowiązek, że jeżeli chcą jakiegokolwiek podwyższenia wydatków krajowych, to muszą się koniecznie do tego sami przyłożyć I my też ludowi zawsze to staramy się tłómaczyć, kiedy występuje z rozmaitemi żądaniami, czy w sprawach powiatowych, czy krajowych, że jeżeli żąda, aby było lepiej, to musi się sam do tego przyczynić, i w tej sprawie lud się też oświadczył, że na oświatę chętnie łożyć będzie.

Nadto na podstawie własnego doświadczenia, w imieniu własnem i moich kolegów muszę stanowczo oświadczyć, że słowa, które tu padły, jakoby w Galicyi byli chłopi, którzy cepami bronią się przed szkołą, nie są z prawdą zgodne.

Ja takich chłopów nie znam, owszem wiem, że osobliwie w zachodniej Galicyi są włościani życzliwi oświacie, są tacy, którzy

się starają o wychowanie i kształcenie swych dzieci nawet swoim kosztem prywatnym, jeżeli gdzie szkoły doczekać się nie mogą.

Godzimy się więc na polepszenie tymczasowe bytu nauczycieli, a jeżeli nieprzyłączamy się do wniosku, który ostatni mowca postawił, żeby przeznaczoną na ten cel kwotę podnieść do pół miliona, to nie z braku życzliwości dla nauczycielstwa, tylko wskutek przedświadczenia, że wniosek ten nie przejdzie, a przyłączać się do niego, żeby niejako licytować postawione już wnioski i gonić za popularnością, nie uważamy za stosowne, wolimy to, co realne, możliwe i pewne, niż dla popisu głosować za tem, co jest przeznaczone na to, żeby w izbie przepadło.

Chciałbym także, żeby przy rozdawaniu tej tymczasowej zapomogi brano wzgląd nietylko na nauczycieli obarczonych rodziną, ale i na nauczycieli chociażby niemających rodziny, ale żyjących w takich miejscowościach, gdzie drożyzna jest notoryczna, a więc przedewszystkiem w gminach podmiejskich i w centrach takich przemysłowych, jakimi są np. Bielsko, Biała, Jasło, Gorlice, Podgórze, gdzie drożyzna jest bardzo wydatna.

Bo jeżeliby tylko ten jeden punkt przeważył, że tylko ten, który ma najliczniejszą rodzinę, otrzyma zapomogę, łatwo stałaby się krzywda tym, którzy mają mniej dzieci, lub nawet są bezżenni, ale mieszkają w miejscowościach, gdzie ich życie dwa razy drożej knsztuje, niż życie bardzo licznej rodziny w miejscowościach, gdzie niema dożyzny.

Proszę więc, żeby Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa zwróciły przedewszystkiem uwagę na miejscowości z drożyzny słynące, bo jeżeli tu wszystkie wnioski były stawiane w tym duchu, że ma to być dodatek drożyźniany, to niechże i ta cecha przy rozdawnictwie tych funduszów decydyje.

Przyłączamy się także do wniosku p. Tomaszewskiego względnie hr. Stadnickiego, żeby o 10.000 podwyższyć zasiłki dla tych, nauczycieli, którzy będąc chorymi potrzebują wyjazdu gdzieś poza miejsce swego pobytu.

Na tych uwagach kończę, oświadczając, że będziemy głosowali za wszystkimi wnioskami, prócz wniosku o podwyższenie dodatku do pół miliona.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca komisyi szkolnej p. Piniński.

Sprawozdawca p. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Uwagi i zdania, które padły w toku dyskusyi, nie dają mi powodu do obszerniejszej odpowiedzi, gdyż jak z przyjemnością zaznaczam, wszyscy przemawiający jednomyślnie oświadczyli się za poprawą, na razie prowizoryczną, bytu nauczycieli szkół ludowych. Muszę jednakowoż odpowiedzieć na niektóre pytania, wystosowane do mnie jako sprawozdawcy komisyi szkolnej.

Poseł Małachowski podniósł kwestyę, jak należy rozumieć ustęp sprawozdania komisyi szkolnej, w którym jest mowa o zawezwaniu Wydziału krajowego, ażeby przystąpił do regulacyi płac nauczycieli, skoro środki funduszu krajowego na to pozwolą; czy to ma się rozumieć, że dopiero w r. 1911, czy też jak skoro tylko środki odpowiednie będą? Otóż niewątpliwie z całego tenoru sprawozdania wynika, że opinią komisyi szkolnej i moją osobistą najsilniejszą było, że do r. 1911 nie powinno się czekać z regulacyą płac nauczycielskich (*Brawa*) i jeżeli nie można ich przed tym terminem uregulować zupełnie, to należy uregulować przynajmniej częściowo i to nie prowizorycznie ale ustawowo. (*Brawa*). Sądzę, że obowiązkiem Wydziału krajowego jest dążyć do wynalezienia środków. Jakie one będą — przesądzać nie można, bo nie wiemy, jaki da wynik zwiększenie podatku od wódki; mojem zdaniem, a podzielało je wielu członków komisyi, gdyby nawet nie stało na polepszenie płac nauczycielskich zupełne, to należałoby je polepszyć bodaj częściowo, a następnie podwyższyć dodatki do podatków. (*Liczne brawa*). To trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że to polepszenie płac przez powiększenie dodatków do podatków byłoby chwilowe tylko, jak już raz było, że się dodatki podwyższyło a potem znowu zniżyło; ale też trzeba zaznaczyć, że nauczycielstwo z prowizorycznego uregulowania płac przed r. 1911 zadowolonem być nie może, bo takie uregulowanie miałoby cechę zasiłku wyjątkowego, a nie polepszenia ustawowego, i przeciwko takiemu załatwieniu sprawy jak najbardziej stanowczo musiałbym oponować.

Tyle co do mnie, a sądzę, że tem co powiedziałem, usunąłem uwagi p. Stapińskiego, który powiedział, że się w sprawozdaniu napisało: „czekajcie do roku 1911“. Tej konkluzyi z obszernych wywodów komisyi, mojem zdaniem, wysnuć nie można, obszerne te wywody zaś mają ten cel, ażeby nie wytwarzać zbyt daleko idących nadziei, ażeby nie łudzić nauczycielstwa nadzieją polepszenia płac w taki sposób, na jakiby środki finansowe kraju nie pozwoliły. Każdy wydatek w naszym budżecie musi być pokryty odpowiednim dochodem, a zatem i wydatek na polepszenie płac nauczycielskich,

który nie ma charakteru jakiejś inwestycyi i jest wydatkiem bieżęcym. Wobec tego musimy wszyscy powiedzieć sobie: zastanówmy się, jak daleko środki nasze sięgają i w tych granicach podnieśmy płace nauczycieli, a nie wzbudzajmy nadziei, których w przyszłości nie będziemy mogli zaspokoić.

P. Stapiński zarzucił, że środki mogłyby się znaleźć, bo np. na Bukowinie, po zakończeniu sprawy propinacyjnej i wprowadzeniu opłat szynkarskich i podwyższeniu podatku od piwa, regulacya płac ustawowa może nastąpić.

Ale p. Stapiński jednej rzeczy nie powiedział, t. j. że my nie możemy załatwić sprawy propinacyjnej już tego roku, a potem zapomniał o tem, że gdybyśmy ją załatwili już teraz, toby kraj najgorzej na tem wyszedł, bo przecież dziś propinacya bardzo znaczny dochód krajowi przynosi, przynosi nadwyżkę dochodu, z której kraj zrezygnowaćby nie mógł. W ogóle w całkiem innej sytuacyi jesteśmy aniżeli Bukowina.

P. Oleśnicki imieniem posłów ruskich powiedział, że głosować będzie za propozycyami komisyi szkolnej i komisyi budżetowej, by kwotę pierwotnie proponowaną podwyższono na 400.000 K na zasiłki dla nauczycieli szkół ludowych, ale podniósł, że zachodzi obawa, czy przy rozdziale zasiłków pewna protekcya w Radzie szkolnej nie będzie odgrywała roli, i czy to nie będzie wynagrodzeniem pewnych nauczycieli za jakieś ich wyjątkowe stanowisko.

Otóż odpowiem, że tu użyło się wszelkich środków, ażeby zaznaczyć, że zasiłek ten, nauczycielom się należący, acz chwilowy nie ma charakteru zasiłku z łaski i dlatego powiedziało się, że przeznacza się zasiłki te tylko dla nauczycieli obarczonych rodziną — a więc z góry oznaczono, jak te zasiłki mają być rozdzielane. A jeżeli p. Oleśnicki polemizował z Motywami p. Małachowskiego, to mniemam, że poszedł za daleko, bo nie sądzę, ażeby p. Małachowski był zdania, że tu polityka jakąkolwiek odgrywa rolę; nie odgrywa jej ona w motywach p. Małachowskiego, i nie odgrywa jej w motywach komisyi.

Nie stoimy na tem stanowisku, ażeby regulacya płac nauczycielskich miała jakiekolwiek motywa polityczne.

Nauczyciele pracują ciężko, obowiązki ich trudne, wskutek podrożenia środków utrzymania życia położenie ich materyalne bardzo smutne i tylko dlatego, ażeby mogli spełniać swoje obowiązki i ażeby nowi kandydaci do tego zawodu się garnęli, podwyższa się im płace.

Sądzę że w poprawie bytu materyalnego polityka żadnej nie odgrywa roli.

Podzielam zdanie p. Oleśnickiego, że polityki do szkoły mieszać się nie powinno.

Zadaniem nauczycieli jest oświata, podniesienie kultury moralnej — podniesienie przyszłych generacyi na oddowiedni stopień kultury, ale to z polityką niema nic do czynienia.

Teraz dwa słowa co do wysokości kwoty chociaż rzecz ta należy właściwie do referenta komisyi budżetowej.

Ja osobiście chętnie będę głosował za podniesieniem jednak tylko do 400.000.

Kwotę tę podnosi się bez pokrycia, bo dochody budżetowe obliczone na 250.000, więc żadną miarą pomimo największych sympatyi dla nauczycielstwa nie radziłbym iść ponad podwyższenie do 400.000.

Chyba że możemy zawotować pokrycie — ale bez pokrycia wotować znaczniejsze podwyższenie — jest rzeczą niemożliwą.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie wniosków komisyi szkolnej.

O poszczególnych postanowieniach zawartych w tych wnioskach nie mówiono, więc sądzę, że na opozycyę nie natrafię.

Marszałek. Obecnie ma głos sprawozdawca komisyi budżetowej p. **Kozłowski.**

Sprawozdawca p. **Kozłowski.**

Szan. sprawozdawca komisyi szkolnej określił zasadnicze stanowisko, jakie komisya szkolna wobec życzeń poprzednich mowców zajmuje.

Z wywodami jego najzupełniej się zgadzam i pozostaje mi tylko w kilku słowach zaznaczyć stanowisko komisyi budżetowej.

Ze względu na doniosłe społeczne znaczenie tego wydatku, a dalej wobec faktu, że przedstawiciele wszystkich stronnictw tej W. Izby, którzy brali udział w dyskusyi, zgodzili się na podwyższenie kwoty na zasiłki dla nauczycieli z 300.000 na 400.000 K — i ja z upoważnienia komisyi budżetowej na to podwyższenie się zgadzam.

Natomiast stanowczo nie mogę się zgodzić na proponowane przez p. Stapińskiego podwyższenie zapomóg do kwoty 500.000, a

to tak z powodów budżetowych jak i ze względów, które przedemną p. ks. Stojałowski wyłuszczył.

Co do wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie podwyższenin zwyczajnego wydatku na zapomogi o 10.000, w celu pokrycia wydatku, do którego dąży poprawka p. Stadnickiego, nie miałem czasu przedłożyć tego wniosku komisyi — porozumiałem się jednak z wiceprezesem i z generalnym sprawozdawcą, którzy się na ten wniosek zgadzają i ja też jako poseł za tem podwyższeniem głosować będę, tak samo jak za poprawką p. Stadnickiego.

W sprawie podwyższenia płac katechetów nie potrzebuję zapewniać, że jestem jak najżyczliwiej usposobiony i wnoszę o odesłanie tego przedmiotu do komisyi szkolnej z poleceniem, ażeby w krótkim przeciągu czasu zdała sprawę.

Kilka słów jeszcze o uwagach posła Oleśnickiego.

Izba znużona, ja to uwzględniam, zapewniam też, że zanim wskazówka na tym zegarze $^1/_{12}$ część tarczy przebieży, ja przemówienie skończę.

P. Oleśnicki mówił o tem, że nauczyciele powinni trzymać się zdala od polityki.

W części odpowiedział mu już JE. szan. poseł Piniński.

Ja muszę zaznaczyć, że stanowisko posła Oleśnickiego w tej sprawie najzupełniej podzielam i przekonaniu temu, że nauczyciel powinien trzymać się zdala od wszelkiej politycznej i społecznej agitacyi, dałem wyraz na całym szeregu zgromadzeń w rozmaitych częściach kraju w obecności licznych nauczycieli.

Pragnąłbym też, ażeby nauczyciele obu narodowości, trzymali się zdala od wiru politycznej walki, pragnąłbym ażeby krzewili wśród Polaków patryotyzm polski, wśród Rusinów ruski, ale też ażeby rozwijali tę wspólność, która łączy oba narody.

Muszę zaznaczyć, że ilekroć nauczyciel Rusin doznawał przeszkody w agitacyi, były skargi, że się ogranicza jego prawa obywatelskie.

Szczęśliwym będąc, że mogąc przyklasnąć P. Oleśnickiemu, wyrażę nadzieję, że tak nauczyciele Polacy jak i Rusini do tej rady posła Oleśnickiego się zastosują.

Wnoszę przejście do rozprawy szczegółowej, przedtem jednak proszę o sprostowanie myłki na stronicy 17. sprawozdania pod lit. m.) dla szkoły zręczności oddziału Towarzystwa pedagog. w Krakowie zamiast 600“ ma być „1100“ — wskutek czego niedobór wzrośnie o 500 K.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad wnioskami komisyi szkolnej.

Sprawozdawca p. Piniński (*czyta*).

1. Sejm odstępuje wnioski i petycye o polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by po porozumieniu się z c. k. Radą szkolną krajową przedłożył Sejmowi wnioski tyczące się tej sprawy, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy przyszłej bądź to ogólnej bądź stopniowej regulacyi płac nauczycielskich miał w szczególności na oku następujące punkta:

a) uwzględnienie w wyższym stopniu nauczycieli obarczonych rodziną, aniżeli innych;

b) podniesienie dodatków pięcioletnich;

c) zabezpieczenie wszystkim nauczycielom na wsi mieszkania i opału w naturze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy nad budżetem szkolnym.

Przedewszystkiem podam do poparcia poprawkę p. Stadnickiego.

P. **Stadnicki.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. **Stadnicki.** Gdy zdołano mię przekonać, że myśl, którą poruszyłem, znajdzie odpowiedniejsze uwzględnienie przy innej pozycyi budżetu szkolnego, i że przy tej sposobności nawet wyższa kwota proponowaną będzie, ja cofam moją poprawkę

i przystępuję do poprawki p. Tomaszewskiego.

Marszałek. Wobec tego mamy do rubryki II. poz. 8. przedewszystkiem poprawkę p. Tomaszewskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„W rubryce II. poz. 8. A) budżetu (remuneracye i zapomogi) podwyższa się kwotę 50.000 K. na 60.000 K., a Radę szkolną krajową wzywa się, aby rozdzielając zapomogi, uwzględniała nauczycieli, którzy wskutek słabości, potrzebują kuracyi poza miejscem stałego pobytu".

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka została poparta.

Następnie jest poprawka p. Małachowskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„W Rub. II. poz. 8. B) na nadzwyczajne zapomogi dla nauczycieli wstawia się 400.000 K., zamiast wniosku komisyi 300.000 K."

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka została poparta.

Jest dalej poprawka p. Stapińskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„Rub. II. poz. 8. B) na nadzwyczajne zapomogi zamiast 300.000 K., wnoszę 500.000 K."

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie została poparta.

Mamy wreszcie rezolucyę p. Oleśnickiego, która opiewa:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi Sejmu zdał sprawę z udzielonego mu uchwałą Sejmu z 7. listopada 1904 polecenia co do zbadania sprawy podwyższenia płac samoistnych katechetów szkół ludowych i przedłożył Sejmowi odpowiednie w tym celu wnioski".

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Rezolucya została poparta.

P. Kazimierz **Lubomirski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma pod względem formalnym p. Kazimierz Lubomirski.

P. Kazimierz **Lubomirski.** Przy sposobności sprawozdania komisyi szkolnej Wysoka Izba przed chwilą uchwaliła traktować łącznie sprawozdanie komisyi budżetowej, odnoszące się do szkolnictwa.

Otóż pozwalam sobie zauważyć, że oprócz tego jest jeszcze jedno sprawozdanie komisyi szkolnej bardzo małe, które jednak po załatwieniu budżetu szkolnego stanie się bezprzedmiotowe, co się może tylko stać z wielką szkodą dla petentek, wdów po nauczycielach, które prosiły o zapomogę.

Z tego powodu prosiłbym JE. p. Marszałka, ażeby był łaskaw zapytać Wysokiej Izby, czyby nie zechciała także teraz umieścić tego sprawozdania na porządek dzienny i traktować je łącznie ze sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie szkolnym.

Marszałek. Wniosek p. Kazimierza Lubomirskiego mogę w ten sposób interpretować, że jestto wniosek, który żąda, ażeby na razie wstrzymać rozprawę szczegółową nad budżetem szkolnym, a natomiast przystąpić do traktowania regulaminowego sprawozdania komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych, o którem przed chwilą wspominano.

Sprawozdanie to na porządku dziennym nie stoi, przeto ja go na porządek dzienny wprowadzić nie mogę, jednak pozostawiam to ocenieniu Wysokiej Izby. Jeżeli Wysoka Izba uchwałą swą postanowi, by w tej chwili wstrzymać dyskusyę szczegółową nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z preliminarza funduszu szkolnego na rok 1906 (*Al. 619*) i wziąć na porządek dzienny sprawozdanie komisyi szkolnej, o którem mówi p. Lubomirski, to do uchwały z mego stanowiska się zastosuję.

Otwieram dyskusyę nad formalnym wnioskiem p. Lubomirskiego. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tem, aby chwilowo wstrzymać rozprawę szczegółową nad budżetem szkolnym, a wziąć pod obrady sprawozdanie komisyi szkolnej, o którem wspomniał p. Lubomirski, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Mniejszość*). Teraz jest mniejszość, wniosek został zatem przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tego sprawozdania.

Sprowozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Sprawazdanie
komisyi szkolnej o petycyach wdów po nauczycielach i innych.

Wysoki Sejmie!

Mając wyrazić swoje zdanie i postawić wniosek o całym szeregu petycyi, komisya szkolna ma nader trudne zadanie, gdyż wiele petycyi nie zawiera ani świadectw, ani dowodów, które mogłyby służyć za zupełnie pewną podstawę rozstrzygnięcia.

Z tego powodu komisya szkolna postanowiła odstąpić w obecnej chwili od wszelkiej decyzyi i postarać się najpierw o obszerne i pewne informacye, któremi mogłaby się później kierować.

Komisya szkolna postanowiła zatem wszystkie petycye odesłać do Wydziału krajowego, aby tenże w porozumieniu z Radą szkolną takowe zbadał i na następnej sesyi Wys. Sejmowi przedłożył.

Komisya szkolna ubolewa, że z tego powodu wyniknie opóźnienie załatwienia, dla wielu petentek nader uciążliwe i przykre.

Chcąc w kilku wypadkach na specyalne uwzględnienie na podstawie świadectw i dowodów zasługujących petentkom to oczekiwanie umożliwić, postanowiła komisya szkolna już obecnie przyznać im jednorazowe zapomogi, nim na podstawie opinii Wydziału krajowego i Rady szkolnej będzie mogła petycye ich definitywnie załatwić. Na tej podstawie komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye: Maryi Kucharuk, Wandy Zahorańskiej, Felicyi Machalskiej, Leokadyi Markiewiczowej, Józefy Chanowej, Pauliny Paniczewskiej, Karoliny Sterankowej, Tekli Lubasowskiej, Julii Tott, Franciszki Rodowiczowej, Maryi Żychiewiczowej, Amelii Bałko, Eufrozyny Berezowskiej, Julii Krawczyńskiej, Ludwiki Pająkowej, Kazimiery Januszewskiej, Maryi Horniatkiewiczowej, Maryi Dbałowskiej, Sabiny Paduczak, Florentyny Swoszowskiej, Maryi Ludwikowskiej, Olimpii Gudzio, Józefy Taborowej, Stefanii Kobiałkiewiczowej, Waleryi Trznadlowej, Wiktoryi Relikowskiej, Adolfy Głowackiej, Maryi Pisarczuk, Maryi Baranowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną.

Katarzynie Zajączkowskiej, Eleonorze Habel, Maryi Chorążowej i Celestynie Jaworskiej udziela się tymczasowo jednorazowo zapomóg w kwocie po sto koron każdej, a petycye ich odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia Wys. Sejmowi wniosku w porozumieniu z Radą szkolną na udzielenie im pensyi wdowiej, względnie emerytury w odpowiedniej wysokości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

JE. poseł **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo!

Nie chcę tu wdrażać i wprowadzać sporu kompetencyjnego i dlatego przeciw wnioskom tak uczynionym głosować nie będę, ale zwracam się z zapytaniem do Wys. Izby, do czego dojdziemy, jeżeli z drogi, którą dotychczas zachowywaliśmy, zejdziemy.

Tego rodzaju petycye przekazywane były komisyi budżetowej, albo były życzenia petentów załatwiane przedwstępnie, albo komisya budżetowa załatwiała je w sposób zaopiniowania przez Wydział krajowy.

Dziś staje komisya budżetowa przed Wys. Sejmem z całym szeregiem petycyi, które załatwiono w formie właściwej, a komisya szkolna przychodzi z wnioskami konkretnymi.

Jak powiedziałem nie będę przeciw tym wnioskom głosował i nie stawiam wniosku na ich usunięcie, ale zastrzeżenie na przyszłość pozwolę sobie zrobić w imieniu komisyi budżetowej i prosić, ażeby to, co dziś stanie poraz pierwszy na porządku dziennym tej Wys. Izby na przyszłość nie miało miejsca, gdyż inaczej w ten sposób rozejdą się w dwu przeciwnych kierunkach działania, które łączyć i sprowadzać do wspólnego mianownika było zadaniem komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski.** Wysoki Sejmie!

Postępowanie z tymi pozycyami i z całą sprawą tą tego roku jest zupełnie takie same, jak zwykle, tylko z dwóch powodów zupełnie wyjątkowo nie weszła ona na porządek dzienny wcześniej, a mianowicie z tego powodu, że zwyczajnie to sprawozdanie nie było wydrukowane i nie było posłom rozdawane.

Wskutek tego, tego roku leżało kilka dni w biurze sejmowem i dopiero przedwczoraj było do druku oddane i z tego powodu nie mogło wejść na porządek dzienny, bo wyjątkowo tu jest mowa o 400 koronach, które mają być tym czterem wdowom udzielone.

Zresztą sprawa jest zupełnie załatwiona, jak zwykle, bo większość petycyi prócz tych czterech w zupełnie wyjątkowych wypadkach odesłano do Wydziału krajowego do zbadania i by w porozumieniu z Radą szkolną krajową zostały przedłożone na następnej sesyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski**

(*czyta*):

Petycye: Maryi Kucharuk, Wandy Zaborańskiej, Felicyi Machalskiej, Leokadyi Markiewiczowej, Józefy Chanowej, Pauliny Paniczewskiej, Karoliny Sterankowej, Tekli Lubasowskiej, Julii Tott, Franciszki Rodowiczowej, Maryi Żychiewiczowej, Anieli Bałko, Eufrozyny Berezowskiej, Julii Krawczyńskiej, Ludwiki Pająkowej, Kazimiery Januszewskiej, Maryi Horniatkiewiczowej, Maryi Dbałowskiej, Sabiny Paduczak, Florentyny Swoszowskiej, Maryi Ludwikowskiej, Olimpii Gudzio, Józefy Taborowej, Stefanii Kobiałkiewiczowej, Waleryi Trznadlowej, Wiktoryi Relikowskiej, Adolfy Głowackiej, Maryi Pisarczuk, Maryi Baranowej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski**

(*czyta*):

Katarzynie Zajączkowskiej, Eleonorze Habel, Maryi Chorążowej i Celestynie Jaworskiej udziela się tymczasowo jednorazowo zapomóg w kwocie po sto koron każdej, a petycye ich odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania ewentualnego przedłożenia Wys. Sejmowi wniosku w porozumieniu z Radą szkolną na udzielenie im pensyi wdowiej względnie emerytury w odpowiedniej wysokości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wracamy obecnie do rozprawy nad budżetem.

Przedewszystkiem w dyskusyi szczegółowej mam zamiar przeprowadzić rozprawę i głosowanie nad pojedyńczemi rubrykami wydatków i dochodów, a w związku z tem podam do głosowania poprawki, następnie rozmaite rezolucye przez komisyę proponowane.

Przystępujemy najpierw do rubryki: Wydatki.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**

(*czyta*):

I. Wydatki funduszu szkolnego.

Rub. I. poz. 1—7. Płace, remuneracye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe i na zastępstwo nauczycieli urlopowanych — zwyczajne 11,642.400.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**

(*czyta*):

Rub. II. poz. 8—11. Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzenie kursów wakacyjnych rolniczych i specyalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne — zwyczajne 130.600 K, nadzwyczajne 300.000 K.

W razie przyjęcia wniosku p. Małachowskiego będą wynosiły wydatki nadzwyczajne 400.000 K, a w razie przyjęcia wniosku p. Tomaszewskiego wynosić będą wydatki zwyczajne 140.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Podaję do głosowania wniosek p. Małachowskiego, który żąda, aby jako nadzwyczajne wydatki wstawić tu kwotę 400.000 Koron.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania wniosek p. Tomaszewskiego, który żąda, aby jako wydatki zwyczajne wstawić tu kwotę 140.000 Koron.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania rezolucyę p. Tomaszewskiego do tej cyfry się odnoszącą, która brzmi: „wzywa się Radę szkolną krajową, aby rozdzielając zapomogi uwzględniała nauczycieli, którzy wskutek słabości potrzebują kuracyi poza miejscem stałego pobytu".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do tej rubryki wniósł jeszcze p. Oleśnicki rezolucyę następującą:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi Sejmu zdał sprawę z udzielonego mu uchwałą Sejmu z 7. listopada 1904 polecenia co do zbadania sprawy podwyższenia płac samoistnych katechetów szkół ludowych i przedłożył Sejmowi odpowiednie w tym celu wnioski".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**

(*czyta*):

Rub. III. poz. 12. Koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych — zwyczajne 47.966 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**

(*czyta*):

Rub. IV. poz. 13—16. Dodatek do funduszu emeryalnego, interkalarya, omerytury dla tracących posady i dary z łaski — zwyczajne 78.574 K, nadzwyczajne 5.400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**

(*czyta*):

Rub. V. poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkol. miejscowych na budowę szkół — zwyczajne 200.000 K, nadzwyczajne 200.000 Koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Szwed**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szwed.

P. **Szwed**. Wysoka Izbo!

Już kilka razy podnosiłem głos w tej Wysokiej Izbie, że w powiecie żywieckim jest 36 gmin takich, które nie mają żadnej szkoły, a tysiące dzieci zostają bez nauczyciela i bez wszelkiej nauki. I jak sprawozdanie Rady szkolnej krajowej dowodzi, w całej Galicyi nie ma takiego powiatu, w którymby było tyle gmin bez szkół, co w powiecie żywieckim, który to powiat wystawiony jest na różne ataki germanizacyjne. Są tu gminy, które usilnie dobijają się o szkołę, jest 7 gmin, które złożyły przepisany ustawą 12% opłaconych podatków, ulokowały to w kasie oszczędności, ale same do budowy szkół przyjść nie mogą, bo to są gminy mniejsze i uboższe.

Szkolnictwo w żywieckim powiecie jest bardzo zaniedbane, bo od czasu wejścia w życie ustawy szkolnej 1894 r. zatem przez lat 11 ten powiat otrzymał zasiłek z funduszu krajowego tylko na trzy szkoły i to jest powodem, że tam jest tyle gmin bez szkół.

Wobec tego smutnego stanu szkolnictwa żywieckiego powiatu miałem na myśli postawić rezolucyę o wstawienie do budżetu pewnej kwoty na budynki szkolne, ale ponieważ w budżecie jest deficyt, nie stawiam tej rezolucyi, ale proszę Wysoką Izbę o polecenie Radzie szkolnej krajowej i wezwanie jej żeby z kwoty 400.000 K uchwalonej na budowę szkół przyszła powiatowi żywieckiemu z wydatniejszą pomocą na r. 1906 na budowle szkolne.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Piniński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński**. Sprawa, o której teraz mówił p. Szwed, należy do nadzwyczajnie doniosłych dla naszego całego szkolnictwa. W samej rzeczy wszyscy bardzo dobrze

wiemy, że cała dotacya funduszu szkolnego na budowę szkół nie jest dostateczną. W sprawozdaniu komisyi szkolnej o sprawozdaniu z czynności Departamentu I. cała ta sprawa jest traktowana zarazem ex professo. Wydział Krajowy zwrócił się w tej sprawie do Rady szkolnej podnosząc, że dotacya na ten cel nie jest dostateczną.

Owe 400.000 K nie wystarczają na potrzeby szkolne, jako fundusz z którego udział kraju dla poszczególnych gmin ma być uiszczany i bardzo często się zdarza, że jak to podniósł p. Szwed, w niektórych powiatach jak w żywieckim, strony konkurujące swój datek na cele szkoły złożyły a budowa szkoły nie może przyjść do skutku, ponieważ to, co kraj z ustawy ma dać na ten cel nie może być zapłacone, gdyż te 400.000 K są już na dłuższy przeciąg czasu zaangażowane. Z tego powodu poruszył Wydział krajowy myśl, czy nie należałoby owe 400.000 K uważać za annuitet i wziąć dość znaczną pożyczkę, aby w ten sposób potrzeby te zaspokoić i w przeciągu krótkiego czasu większą ilość budynków szkolnych budować.

Rada szkolna krajowa zwróciła w odpowiedzi uwagę, że pożyczka na ten cel musiałaby być w rzeczywistości bardzo wielka. Otóż w jakikolwiek bądź sposób ma być ta sprawa załatwiona, trzeba podnieść to koniecznie i podnieść to sprawozdanie komisyi szkolnej, że pewne silniejsze zasilenie funduszu szkolnego na ten cel jest konieczne.

Kwestya finansowa jest przedewszystkiem do załatwienia na podstawie inicyatywy Wydziału krajowego i ewentualnie komisyi szkolnej, ponieważ jednak komisya szkolna już w tym względzie powzięła uchwałę i tę uchwałę Sejmowi przedkłada i sprawa ta została poruszoną, więc sądzę, że byłoby najodpowiedniejszą rzeczą — ponieważ ta sprawa do tego właśnie tematu należy i tu przedewszystkiem jest omawianą — abyśmy w tej chwili uchwalili to, co komisya szkolna proponuje.

Ale ja pozwalam sobie zaproponować tu następującą rezolucyę:

(*czyta*)

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby do uzyskaniu dat od c. k. Rady szkolnej krajowej co do kwestyi, ile i na jakie kwoty złożone zostały datki konkurencyjne na budowę nowych budynków szkolnych, zastanowił się nad sprawą wydatniejszej niż dotąd dotacyi funduszu krajowego na budowę szkół i przedłożył Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

Więc na najbliższej sesyi ta sprawa w obszerniejszy sposób załatwioną być powinna.

Co do wniosku p. Szweda sądzę, że pomimo to za tym wnioskiem głosować możemy i powinniśmy, gdyż w powiecie żywieckim rzeczywiście stosunki są niesłychane i tam są całe szeregi gmin tego rodzaju.

(P. **Kramarczyk**. I w bialskim).

Tak, ale na razie poruszyliśmy powiat żywiecki, bo i pieniędzy niema i inaczej zaczniemy każdy powiat jeden po drugim chyba uchwalać. Więc i tak powiat żywiecki będzie uwzględniony w miarę jak Rada szkolna krajowa ma fundusze, ale ja się obawiam, że są one wyczerpane.

Jeżeli jednak będzie większy fundusz na ten cel, jak się ten fuudusz szkolny wzmocni, to powiat żywiecki powinien być specyalnie uwzględniony, bo tam w samej rzeczy, choć szkół wogóle jest mało, ale jest bardzo wiele gmin, które długi czas czekają na wybudowanie szkół.

Ale trzeba przedewszystkiem mieć bardzo dokładne daty, ile jest takich gmin, które rzeczywiście datki swe konkurencyjne uiściły i dopiero wtedy można finansowo rzecz ująć. Więc przy tej sposobności pozwolę sobie poprzeć ową rezolucyę komisyi szkolnej drukowaną w sprawozdaniu pod punktem II.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Bobrzyński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bobrzyński.

P. **Bobrzyński**. Wysoka Izbo!

Sprawa, którą poruszył JE. Piniński opierając się na sprawozdaniu komisyi szkolnej jest rzeczywiście dla kraju naszego pierwszorzędnego znaczenia i to już nie ze stanowiska ściśle szkolnego ale administracyjno-gospodarczego.

Uchwalona 1894 r. ustawa o funduszu szkolnym i konkurencyi szkolnej postanowiła wówczas zasadę, że strony konkurencyjne t. j. gminy i obszary dworskie do budowy szkół mają się przyczyniać kwotą 120% wszystkich podatków bezpośrednich i że ta kwota może być rozłożona na trzy lata. Zdawało się wówczas, że kwota tak wysoka 120% pokryje dość znaczną część kosztów budowy szkół i że fundusz szkolny wskutek tego będzie mógł mniejszą kwotą zaspokoić potrzeby t. j. by dopłacić resztę i że wskutek tego budowa szkół przyspieszy się.

Oczekiwania te wówczas znalazły wyraz w ustawie, jednakowoż zawiodły. Pokazało się bowiem, że te 120% nałożone na strony konkurencyjne wynoszą nie całą połowę kosztów budowy szkoły, mianowicie jedno lub dwuklasowej. Lecz gminy biedne, obszary dworskie również w wielu gminach albo nie istnieją wcale, albo również siła podatkowa ich nie jest tak znaczną, budowa szkoły jednoklasowej kosztuje 6.000 K, minimalnie w dzisiejszych stosunkach drożyźnianych podniosła się do 7-8.000 K wielokrotnie wyżej, np. w bialskiem i żywieckiem o których była mowa nawet do 10.000, wskutek tego pokazało się, że to postanowienie ustawy nie tylko nie przyspieszyło budowę szkół, ale nawet do pewnego stopnia ją opóźniło. Bo kiedy dawniej gmina lub obszar dworski, chociaż ciężar ten przechodził ich siłę prawie, to pod ciężarem wynoszącym 300—400% dodatków do podatków stawiała szkołę, teraz jeżeli miała 120% dać, zebrała go i udawała się do krajowego funduszu szkolnego by dodał resztę, a ten fundusz nie mógł sprostać zadaniu i musiał budowę szkoły — na którą oczekiwała gmina — na długi termin odkładać.

Widząc to, już przed kilku laty ryczałt pierwotny wyznaczony na 200.000 K podwyższono w Sejmie na 400.000.

Od kilku lat Rada szkolna krajowa tym ryczałtem dysponuje corocznie.

Ale tu znów doświadczenie, które bynajmniej nie wychodzi ku wstydowi naszej ludności, które świadczy o gorącej chęci ich przyspieszenia bydowy szkół, pokazało, że gminy bez przymusu, nie ulegając żadnemu naciskowi, z własnej inicjatywy te 120% w tak wielu wypadkach składały, że 400.000 nie wystarczały.

A teraz stoimy przed pytaniem, w jaki sposób zaradzić temu złemu.

Rada szkolna krajowa, do której się udawano w tej kwestyi, obliczyła ileby mniej więcej mogły kosztować budynki szkolne dla tych wszystkich szkół, które dotąd miały budynki szkolne złe, albo które dotychczas tych budynków nie miały i dla braku takich budynków nie mogły wejść szkoły te w życie.

Kwota jednak w ten sposób obliczona wypadnie tak wysoko, że o akcyi w takich rozmiarach nie może być nawet mowy, a nadto pozwalam sobie wyrazić powątpiewanie, czy gdybyśmy nawet tę pożyczkę 20,000.000 K. Radzie szkolnej do dyspozycyi dali, czy mogłaby w przeciągu tego czasu użyć tego kredytu, gdyż prawdopodobnie zaszłaby ta okoliczność, że brakłoby pieniędzy ze strony gmin konkurujących.

Dlatego sądzę, że komisya szkolna zupełnie słuszną wskazała drogę, aby przedewszystkiem zaopatrywać w szkoły te gminy, w których są szkoły niedostateczne, albo w których szkoły wcale nie istnieją a istnieć już powinny z powodu złożenia datku konkurencyjnego.

Należy zatem ze ściśle praktycznych względów dowiedzieć się, ile na prawdę jest miejscowości, w których strona konkurująca złożyła już ten datek 120%, a kiedy te daty szczegółowe mieć będziemy, będziemy w stanie obliczyć, jaki wydatek na ten cel ma być zużytkowany i jaką kwotą ewentualnie Sejm ma się do tego przyczynić, czy podwyższając subwencyą 400.000 K czy też zaciągając pożyczkę.

Dopóki tych dat szczegółowych nie mamy, jaka jest możność budowania, a dopóki tej możności nie mamy, wszelkie projekta co się tyczy kwoty byłyby iluzoryczne.

Z drugiej strony musimy się liczyć z ewentualnością, że jeżeli akcya nasza postępować będzie w zbyt powolnem tempie, ludność, która swoje fundusze złożyła nieraz z wielkim znojem i trudem, będzie musiała nieraz zbyt długo czekać na zbudowanie szkoły.

(P. **Stapiński**. A pieniądze tymczasem zostaną rozebrane). P. Stapiński powiada, że pieniądze zostaną tymczasem rozebrane. Otóż muszę na to odpowiedzieć, że rozebrane być nie mogą. (P. **Stapiński**. Zostaną na inne cele użyte, tak przedtem swoje słowa rozumiałem). Otóż te pieniądze muszą być składane do depozytu politycznego i przez nikogo zabrane być nie mogą, chyba że się gdzieś w jakiej kasie zdarzy defraudacya. Ale pieniądze przeznaczone na szkołę na co innego obrócone być nie mogą.

Dlatego ja jak najgoręcej popieram rezolucye komisyi i sądzę, po zebraniu dat będziemy mogli przystąpić do rozwiązania kwestyi praktycznie z pożytkiem dla ludności.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński** Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, aby sprostować mylne a bardzo zapalczywe twierdzenia p. Hupki, który jako bardzo pochopny w stawianiu swoich twierdzeń powiedział, że nie jest dopuszczalnem rozebranie na inne cele tych funduszów, które gminy złożyły na budowę szkół dając 120% na to.

Ku memu zdziwieniu, słyszałem także i z ust JE. p. Bobrzyńskiego takie twierdzenie.

Otóż konstatuję, że do dziś dnia inspektorowie okręgowi faktycznie nie wiedzą, jak mają w tej sprawie postąpić, bo właśnie w tym kierunku jest luka w ustawie szkolnej. Jedni inspektorowie pozwalają lokować te pieniądze w Radzie szkolnej okręgowej, inni pozwalają gminom używać tych funduszów a znam wypadki, gdzie Rady gminne użyły tych funduszów na inne cele.

Jako przykład wymienię gminę Ryczów w powiecie wadowickim, która złożyła swoich 120%, a nie doczekawszy się świadczenia ze strony kraju, pieniędzy tych użyła na inne potrzeby gminne.

To mówię w tym celu, aby wykazać, z jaką zapalczywością rzuca się ubliżające zarzuty ze strony p. Hupki, na co ja naturalnie w dwójnasób odpłacić się potrafię.

A teraz co do sprawy samej.

Ja postawiłem swój wniosek nie wiedząc, jaki jest stan pertraktacyi między Radą szkolną krajową a Wydziałem krajowym właśnie w sprawie budowy szkół, kiedy się zaś o tem dowiedziałem, to zdaje mi się, że nie można czekać z temi szkołami, które już są podane do Rady szkolnej, dłużej, jak może jeszcze jeden rok i dlatego sądzę, że sprawy dłużej jak na rok odraczać nie można.

Niestety, sprawa jest obecnie już budżetowo załatwioną i przesądzoną ale dłużej jak do przyszłego roku czekać nie powinniśmy, bo faktycznie wielka stąd wypływa dla kraju szkoda i materyalna i moralna. Najważniejszym naszym obowiązkiem jest sprawę budowy szkół poprowadzic w daleko szybszem tempie.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wysoka Izbo!

Popieram gorąco wniosek p. Szweda w całej osnowie.

Przy tej sposobności muszę powiedzieć, że ta właśnie ustawa szkolna z r. 1894 o ile odnosi się do budowy szkół tu w Wysokim Sejmie od czasu jej uchwalenia jest stale i systematycznie źle i mylnie interpretowaną, jeżeli już nie powiem, wprost łamaną.

Ustawa bowiem rzeczona z 1894 w §. 9. czy §. 14. bo już cyfry paragrafu dobrze nie pamiętam, powiada, że jeżeli która gmina złoży 120% swoich dodatków do podatków, to ma prawo do tego, aby resztę dołożył kraj i aby budynek szkolny w tej gminie stanął. Ta ustawa przez żadnego prawnika inaczej interpretowaną być nie może jak tylko w ten sposób, że kraj z obowiązku ustawniczego musi dać tę resztę i to zaraz po złożeniu owych 120% przez gminy a nie wówczas, kiedy mu się to podoba. Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej.

Gminy składają swój datek 120% a szkół nie otrzymują. Wówczas zaczyna się bieganina do rady szkolnej i Wydziału kraj. za tem, co im się wedle ustawy należy, rozpoczyna się żebranina a w końcu dowiadują się gminy w Radzie szkolnej krajowej, że na budowę szkoły ludowej funduszów nie ma, bo ich Sejm w dostatecznej ilości nie uchwalił.

Wysoki Sejm uchwala ze swej strony corocznie setki rezolucyi do Rządu, wzywa Rząd aby zrobił to, aby zrobił owo, a odnośnie do ustawy szkolnej Rząd musi nas, Sejm nasz wzywać, abyśmy zrobili to, co do nas należy wedle ustawy szkolnej, bo my sami tego nie robimy.

Sam miałem sposobność o tem się przekonać, chodząc za rozmaitemi szkołami, które miały być budowane, do c. k. Namiestnictwa. I cóż mi tam powiedziano?

Oto tak „Mój kochany Panie, mybyśmy chętnie wszelką kwotę, którą ustawa przewiduje, dali na szkołę, ale dać nie możemy, i nic na to nie poradzimy, skoro Sejm nam nie daje dostatecznych funduszów.“

Sam widziałem całe spisy i rubryki gmin, które dawno złożyły 120%towy swój datek konkurencyjny na budowę szkoły, widziałem spis gmin prenotowanych, które latami całymi czekają na ustawniczy datek krajowy, a szkoły nie mogą zbudować i urządzić, mimo że obowiązkowi swemu zadość uczyniły, — albowiem kraj przepisanego datku szkolnego nie przyznaje.

Wedle mego zdania i rozumienia prawniczego, a zdaje mi się każdy prawnik mi to przyzna, takie interpretowanie szkolnej ustawy, jak je Sejm co do budynków praktykuje, jest niedopuszczalne, jest mylne i lud krzywdzące.

(**Głosy.** Bardzo słusznie!)

I dlatego bardzo słusznie spaść musi na nasz Sejm zarzut, że z naszej winy w szkolnictwie dzieje się w sprawach budynków tak, jak się dziać nie powinno. Wszak my, posłowie z lewicy, w sprawach budynków szkolnych nie żądamy nic ponadto, jak tylko tego, czego żąda i co wyraźnie postanawia ustawa!

Ustawa jest jasna i wyraźna i nam nie wolno jej inaczej interpretować, jak tylko

w ten sposób, że kraj ma obowiązek przyczynić się bezwarunkowo do budowy tem, co na niego ustawa nakłada. Brakiem środków tłumaczyć się nie możemy.

Czy postąpimy bowiem, wykonując ustawę, w ten sposób, że uchwalimy od razu potrzebne gminom pieniądze, czy w ten sposób, jak to powiada JE. p. Piniński, że przyznaną na budowę szkół drobną kwotę 400.000 K użyjemy jako raty procentowej i amortyzacyjnej na spłatę zaciągnąć się mającej na cele budowy szkół pożyczki, to jest wszystko jedno, chodzi nam tylko o to, aby ustawa szkolna z roku 1894 była wykonaną i abyśmy mieli szkoły tam, gdzie one na mocy ustawy być powinny, a nawet być muszą. Lekceważenie bowiem ustawy tam, gdzie chodzi o ludność garnącą się do oświaty, gdzie chodzi o szkoły, jest bardzo niesprawiedliwą, a nadto niebezpieczną rzeczą.

Co się tyczy budynków szkolnych przypomnę Wysokiemu Sejmowi, że przed wielu laty śp. Zyblikiewicz, były Marszałek krajowy powiedział: „Starajmy się, aby w kraju było szkół jak najwięcej, choćby te szkoły miały się mieścić w jak najlichszych chatach.“

Jeżeli my starsi przypominamy sobie, w jakich nędznych i lichych ubikacyach myśmy szkoły kończyli, a przecież nauczyliśmy się w tych szkołach czytać i pisać i coś jeszcze więcej ponadto, i jeżeli zważymy, że od naszego przeciętnego włościanina oprócz czytania i pisania również jeszcze pewnej ogólnej wiedzy wymagamy, to zrozumieć nie możemy, po co zmuszamy nasze wioski, naszego włościanina do stawiania po wsiach tych pałaców kosztownych szkolnych, po co te to gminy mają się rujnować na kosztowne budynki szkolne, z krzywdą dla oświaty i nauki.

Bardzo często wystarczyłby porządny budynek drewniany za 1000 lub 2000 złr. tam, gdzie dziś gminy wedle kosztorysu urzędowego stawiać muszą murowane budynki za 6000 do 8000 złr., a gdzie jest szkoła kilkoklasowa nawet za 10.000 do 15.000 złr.

Złośliwi ludzie powiadają, że umyślnie takie rozporządzenie co do budynków szkolnych wydane zostało, aby uniemożliwić gminom budowę szkół i zakładanie ognisk nauki i oświaty, a przynajmniej, aby im utrudnić urządzenie zakładów szkolnych.

Ja temu nie wierzę, i przekonany jestem, takiego zamiaru nie było, ale chciałbym, aby to przekonanie było powszechnem i aby wszelkie podejrzenia usunięto, i dlatego jestem za tem, aby kraj na budowę szkół przynajmniej tyle dawał, ile ustawa od kraju wymaga, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do tego, że nawet za lat 200 szkoły koniecznej i potrzebnej w każdej gminie mieć nie będziemy.

Zeszłego roku przedstawiłem tu w Wysokim Sejmie smutny obraz braku budynków szkolnych specyalnie na kresach zachodnich i żądałem pomocy dla gmin.

Wówczas uchylono mój wniosek ze względów formalnych i dla braku funduszów, nadto wprost z przycinkami nie bardzo życzliwymi odnoszono się do reprezentacyi powiatowej, dla której o zasiłek na budowę szkół prosiłem.

Proszę Panów, w powiecie bialskim istnieje 30 gmin takich, w których szkół wcale jeszcze nie ma. Jeżeli przypomnę, że są w naszym powiecie dzieci, które do szkoły uczęszczać muszą za granicą kraju, do sąsiedniego Ślązka, jeżeli przypomnę, że na przestrzeni 12 kilom. tylko mała Wisła odgranicza powiat bialski nas od Prus i że dzieci niektóre z bialskiego powiatu chodzić muszą do szkoły po stronie pruskiej, bo u siebie szkół nie mają, to doprawdy wstydzić się a zarazem ubolewać musimy, że w naszym kraju stosunki takie jeszcze dotąd istnieją.

(**Głosy**. Bardzo słusznie! Schulverein!)

Tego roku nie stawiam osobnego wniosku odnośnie do kwestyi budowy szkół w powiecie bialskim, bo zeszłego roku otrzymałem taką przykrą klapę w tej Wysokiej Izbie, że już drugi raz na takie niepowodzenie narazić się nie chcę. Ale sądzę, że ze względu na honor kraju, ze względu na dobro tej dzielnicy biednej, kresowej, której setki i tysiące pozbawione są nauki szkolnej, powinnaby Wysoka Izba w tej mierze bezwarunkowo i stanowczo natychmiast powziąć stosowną na rzecz szkół kresowych uchwałę. (*Brawa*).

To co JE. p. Bobrzyński powiada, że potrzeba najprzód zbadać, ile szkół jest takich w kraju, które nie mają budynków i ile gmin, które złożyły tych 120%, to mniemam, iż ta czynność jest zbyteczną. Albowiem sądzę, że Namiestnictwo posiada już dokładne i znakomite w tej mierze daty, informacye i zapiski, że te zupełnie wystarczą.

Kończąc upraszam: Wypełnijmy tylko obowiązującą szkolną ustawę, nie szukajmy żadnych wybiegów, wymówek i wykrętów

a zasłużymy sobie na wdzięczność tego ludu, który od lat dziesiątek czeka na szkoły i łaknie i pragnie tej oświaty, której mu od wieków odmawiano, z krzywdą dla losów naszego całego narodu.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowegn p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

Że kwota wtawiona do budżetu na budowę szkół nie jest wystarczającą, o tem wszyscy jesteśmy przekonani, a najbardziej Wydział krajowy, który poruszył tę sprawę w sprawozdaniu swojem i zaznaczył, że temu trzeba koniecznie zaradzić.

Nie mogę jednakowoż dopuścić do tego, żeby pozostało bez odpowiedzi przemówienie poprzedniego mowcy, że Wysoki Sejm łamie ustawy, to znaczy, że przyjąwszy na siebie obowiązek przyczynienia się do budowy szkół tym wszystkim, którzy przez trzy lata składają po 40% dodatków do podatków, nie daje wszystkim potrzebnej jeszcze nadwyżki.

Szanowny mowca powoływał się na art. 9. ustawy o zakładaniu szkół, ale nie na wszystkie ustępy tego paragrafu. W art. 9. jest powiedziane: „Jeżeli wydatek potrzebny większym jest od takiej kwoty, ma być stronom konkurencyjnym na ich żądanie rozłożonym na kilka lat.

Otóż tu byłaby gra słów, gdybym powiedział, że jeżeli ustawa mówi, że jeden ma prawo żądać, to nie powiada jeszcze, że drugi ma obowiązek dać. Tego właśnie nie mówię. Tylko proszę zważyć na następny ustęp: »Jeżeli wydatek taki nadzwyczajny jest tak wielki, że nie byłby w całości pokrytym, gdyby strony konkurencyjne dodatek w wysokości 40% podatków razem z dotychczasowymi dodatkami państwowymi składały przez trzy lata, ma prawo rada szkolna miejscowa żądać, ażeby fundusz szkolny krajowy nadzwyżkę wydatku pokrył«.

To znaczy: Wysoki Sejm uchwalając art. 9. tej ustawy wyraźnie uchwalił taki ustęp, że w miarę możności to uczyni, to zn. że wstawi taką kwotę, po za którą obowiązek jego nie sięga. Może być to kwota niewystarczająca, temu trzeba zaradzić, ale wobec tego ustępu a zamilczonego przez szanownego mowcę o łamaniu ustawy mówić nie wolno.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoki Sejmie!

Nie ulega wątpliwości, że sprawa budowy szkół stoi u nas na niskich podstawach. Zdaje się, że wszystko opiera się jedynie o to, że kwota jaką wstawiono, na cele budowy szkół jest za niską. Bo proszę zwarzyć, jeśli wstawiono 400.000 K. to skoro miasta biorą połowę, to dla szkół wiejskich zostaje 200 000 K. Jeżeli tę kwotę rozdzielimy na 74 powiatów, to pozostanie 2600 koron na zapomogi, a chyba tą kwotą w jednym powiecie mało można szkół zbudować. Bo jeśli mamy obowiązek w jednym powiecie zbudowac 5, 6 szkół, to na to potrzeba jakichś 50.000 K.

Przysłowie powiada, trzeba kuć żelazo, póki jest gorące. Jeśli my dzisiaj uchwalili podwyższenie dotacyi dla nauczycieli na 400.000 K, to sądzę że Wysoka Izba uchwali też mój wniosek, który opiewa, żeby kwotę 400.000 K. przeznaczoną jako zasiłek na budowę szkół podnieść do 500.000 koron. Tem podwyższeniem zaradzimy temu gwałtownemu brakowi szkół.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wysoka Izbo!

W odpowiedzi na uwagi p. Radcy Wereszczyńskiego zaznaczam, że nie zamilczałem niczego z ustawy. Właśnie to, co p. radca Wereszczyński z ustawy odczytał jest najsilniejszem potwierdzeniem mego zapatrywania. Jeżeli w końcowym ustępie §. 9. ust. z roku 1894 powiedziano, że rada szkolna tyle daje na szkołę, ile ze strony Sejmu w budżet krajowy wstawiono, to jest niewątpliwem, bo oczywiście więcej nie da, i dać nie może, skoro kraj więcej nie dał. Ale w pierwszym ustępie paragrafu 9. ustawy jest coś ważniejszego powiedziane, tam jest postanowione, że kraj jest obowiązany do wypłacenia i przyznania całej reszty na budowę szkoły jeżeli gminy złożą 120% dodatków. Istotnie powiedziałem, że rada szkolna pomimo swej chęci nie może dać więcej na szkoły ponadto, co jej Sejm daje.

Atoli nie odpowiada ustawie twierdzenie, jakoby Sejmowi wolno było dawać tylko tyle, ile chce, na budynki szkolne. Mylnem jest zapatrywanie, jakoby ustawa z r. 1894 gdziekolwiek użyła tego zwrotu, że Sejmowi wolno dać tylko tyle, ile mu się podoba, a względnie, że Sejm tylko z łaski ma dawać dodatek na szkoły. Ustawa wyraźnie powiada, że Sejm jest obowiązany dawać przepisaną część na budynki, a my wie-

my, co znaczy takie kategoryczne postanowienie ustawy. W takim stanie rzeczy należy zatem albo wypełnić tę ustawę albo ją zmienić, ale nie wyłamywać się z pod obowiązku. Wypowiedziana przezemnie interpretacya ustawy szkolnej z roku 1894, która opartą jest na duchu i treści ustawy tejże i na znajomości praw i ustaw, a mniemam, że z małymi może wyjątkami intepretacyę moją podzelają wszyscy prawnicy, i wszyscy dla szkolnictwa ludowego życzliwi obywatele kraju.

Marszałek. Głos ma JE. p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo!

O ile pamięć mnie nie myli, to w ciągu tegorocznej sesyi podczas rozpraw nad budżetem szkolnym podniesiono, że inspektorowie szkolni czynią jak najdalej idące starania, aby reorganizować szkołę.

O ile mnie pamięć nie myli, w tym kierunku podniesiona krytyka zakończyła się pewnem wezwaniem.

Otóż bezpośredniem następstwem tej reorganizacyi bywa nacisk, wywierany z reguły ze strony inspektorów szkolnych, aby budynki szkolne bądź rozszerzano, bądź nowe wznoszono. A jako zachętę w tym kierunku podnoszą inspektorowie z reguły, że gminy, jako takie, obowiązane są jedynie uiścić 120% podatków w ostatniem trzechleciu, resztę dopełnia kraj.

I znam bardzo wiele wypadków, że gminy, które zupełnie nie były skłonne do budowania szkoły, ulegając naciskowi inspektorów, podjęły się budowy, pieniądze złożyły, plan został zatwierdzony, a znalazły się w tem położeniu, iż owa pomoc, która ma płynąć ze Sejmu krajowego, względnie z funduszu, którym rozporządza Rada szkolna, na czas jej udzieloną nie została. I dlatego w tym kierunku musi być pewna zmiana, a użyję tego wyrazu, pewna harmonia między akcyą inspektorów a środkami, któremi rozporządza Rada szkolna krajowa.

Co do rzeczy samej, mniemam, że na tę drogę, którą nam wskazał Ekscelencya Bobrzyński, na tę przejść nam należy. Doryczne załatwienie tej kwestyi nie prowadzi do rezultatów, nie daje nam obrazu jasnego naszych obowiązków, jakie nas czekają, a w każdym razie byłoby to tylko załatwienie prowizoryczne.

Zapisałem się do głosu wskutek wniosku p. Szweda, który, mojem zdaniem, jest niemożliwy do przyjęcia, bo wzywa Radę szkolną krajową, aby fundusz 400.000 K. przeznaczyła wyłącznie dla powiatu żywieckiego.

(Głosy. Nie).

Proszę więc Ekscelencyę p. Marszałka o łaskawe odczytanie wniosku.

(Marszałek czyni temu zadość).

Otóż przeciw temu wnioskowi nic nie mam, żeby powiatowi żywieckiemu, który jest na kresach, w pierwszym rzędzie udzielony był zasiłek; pragnąłbym jednak, aby ogólnie w ten sposób spraw nie traktowano, tylko, żeby one były objęte pewnym planem budżetowym.

I dlatego oświadczam się za wnioskiem p. Szweda, ale tylko wyjątkowo, ale nie chciałbym, by tego rodzaju wnioski dawały pierwszeństwo pewnym tylko powiatom.

(Brawa).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Dyskusya ta wskazuje nam, jak żywo wszyscy posłowie tą, istotnie piekącą kwestyą się zajmują. Żałuję mocno, że sprawozdanie komisyi szkolnej zostało tak późno rozdane i Panowie nie mieli czasu przeczytać, co komisya o tej sprawie mówi.

Pozwolę sobie zatem ten ustęp sprawozdania odczytać (*czyta*):

Istotnie stan obecny jest anormalny i wymaga niezbędnie poprawy i to już w najbliższym czasie. Narzekania stron konkurencyjnych i Rad szkolnych miejscowych na to, że fundusze szkolne miejscowe nie otrzymują w czasie właściwym zasiłków z funduszu szkolnego krajowego, których w myśl art. 9. ustawy z 24. kwietnia 1894 (Dz. u. kr. Nr. 49.) mają prawo żądać po uiszczeniu nałożonych na strony konkurencyjne dodatków, są coraz częstsze. Budowa wielu szkół wskutek opóźnienia wypłaty należącego się ze strony funduszu krajowego zasiłku nieraz opóźnia się na szereg lat z wielką szkodą dla sprawy.

Niekiedy czynniki lokalne muszą się nawet zadowolić, co jest właściwie sprzeczne z postanowieniem ustawy, zasiłkiem częściowym lub niższym, aniżeli tego mają prawo żądać, ażeby wreszcie przyjść do budowy nowego, niezbędnego budynku szkolnego. Że to jest istotną krzywdą stron w poszczególnych wypadkach, że stan taki

tamuje dotkliwie rozwój szkolnictwa i postępu oświaty, tego udowadniać nie potrzeba.

Słowem komisya jak najgoręcej, jak najcieplej tę sprawę popiera.

Dalej podnosi komisya, że czasem się zdarza, iż gminy zadawalają się mniejszemi kwotami, ażeby tylko jak najrychlej przyjść do budynku szkolnego i uważa, że takie zadowalanie się gmin mniejszemi kwotami, niezupełnie jest zgodne z duchem ustawy.

Sprawozdanie więc komisyi bardzo przychylnie tę sprawę traktuje i jeśli Wysoka Izba uchwali moją rezolucyę, to stanie się wszystkiemu, co możliwe dzisiaj uczynić zadość.

Nie mogę się jednak zgodzić na to, ażebyśmy już w tym budżecie, który wykazuje deficyt 2,500.000 Koron, mieli uchwalić na ten cel znowu 100.000 Koron. Tak samo bowiem są i inne bardzo ważne sprawy, szpitale i t. d., któreby już dziś potrzebowały załatwienia. Więc jeden poseł zaproponuje na taką inną ważną sprawę znowu jakie 100 tysięcy, drugi na podobnie ważną sprawę 200 tysięcy i t. d.

Wszystkie te pozycye miałyby może racyę. Trzeba jednak przecież pamiętać o tem, że wszystkie pozycye budżetu są ze sobą w związku. Jeżelibyśmy chcieli raz wejść na tę drogę i uchwalać tu wnioski, które się wyłaniają dopiero przy debacie, a nie przeszły przez obrady i uchwałę komisyi, to przedewszystkiem skasujmy wszystkie komisye.

(*Głosy.* Bardzo słusznie).

Komisya jest przecie na to, żeby wszystko badała i rozpatrywała i żeby wszystko utrzymać w równowadze.

Dlatego, mimo że wniosek p. Kramarczyka jest mi bardzo sympatyczny, to jednak z takiem dorywczem obciążeniem budżetu zgodzić się nie mogę. Jeśliśmy tak postąpili, podwyższając zapomogi dla nauczycieli ludowych, to nastąpiło to tylko po bardzo długich pertraktacyach w Izbie, po głębokim namyśle i w drodze kompromisu, — ale z pewnością także ze szkodą dla porządku rzeczy. Jeśli p. Kramarczyk powiada, że trzeba będzie podwyższyć dodatki do podatków, to i owszem, i ja to samo z trybuny mówiłem, ale to wymaga właśnie bardzo dokładnego rozpatrzenia i ścisłego rachunku, a do tego my teraz już czasu nie mamy, jak za 2 dni ma się Sejm skończyć. Na przyszły jednak rok trzeba będzie rzeczywiście nad tem się zastanowić i w miarę możności złemu zaradzić.

Jeszcze parę słów co do przemówienia p. Łazarskiego. Otóż sądzę, że i p. Łazarskiego w tej sprawie uniosło ogólne usposobienie, bo przecież wrogów, przeciwników tu nie widać i może się o tem przekonać z propozycyj przedłożonych przez komisyę. Ale także co do prawniczej strony tej kwestyi nie ma on racyi. Jeżeli bowiem w tej samej ustawie jest wprawdzie jedno postanowienie takie, że kraj ma się przyczynić, ale drugie znowu postanowienie takie, że ma się przyczyniać w „miarę“ corocznie uchwalanych przez gminy kosztów budowy, to z tego wynika tylko tyle, że kraj ma moralny obowiązek, ale prawnego obowiązku przez to jeszcze nie ma. Zresztą nie ma takiego prawa, któreby obowiązywać mogło Sejm do powzięcia jakichkolwiek uchwał finansowych. Prawo takie istnieje tylko wtedy, jeśli np. Sejm uchwala ustawę krajową z polepszeniem płac nauczycieli, to wtedy każdy nauczyciel musi otrzymać taką a taką płacę i jeśliby nie było tyle w budżecie, to musi nastąpić przekroczenie budżetu. Tu jednak sprawa ma się całkiem inaczej. Tu jest tylko powiedziane: w miarę możności, w miarę corocznie uchwalanych kosztów; tu jest zatem tylko moralny obowiązek, ale nie ma jeszcze prawnego obowiązku. Można więc powiedzieć nawet, że Sejm nie spełnił wobec gmin moralnego obowiązku, ale powiedzieć, że Sejm łamie ustawę, absolutnie nie można; jestto zarzut bolesny i przeciw niemu także posłowie, którzy uchwalali owe 400.000 koron, muszą się zastrzedz

W każdym razie jednak dzisiejsza ożywiona dyskusya popchnęła tę sprawę naprzód i przyczyni się niewątpliwie do tego, że sprawa ta w przyszłym roku zostanie przez Sejm przychylnie załatwioną.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skałkowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. **Skałkowski.** Ze stanowiska prawnego mogłoby się na pierwszy rzut oka zdawać, że p. Łazarski miał racyę i że gminy rzeczywiście są uprawnione żądać od Sejmu pewnych świadczeń, jeżeli same uchwaliły 120% dodatków na budowę szkół; po bliższem jednak rozpatrzeniu się, nie można się na ten pogląd zgodzić.

Przecież tu nie mamy do czynienia ze stosunkiem prywatno-prawnym między 2 osobami prywatnemi i dlatego nie można tu przychodzić z kodeksem cywilnym z r. 1811

albo chcieć stosować zasadę prawa rzymskiego: quod sine die debetur, statim debetur. Tu jest przecie sprawa między gminami a Sejmem.

Inaczej doszlibyśmy do tego, że gminy dysponowałyby budżetem krajowym. Proszę sobie wyobrazić, że 1.000 gmin w kraju uchwala takie 120% dodatki, to kraj musiałby zaraz dać milion koron tym gminom?

Sejm uchwaliwszy tylko „w miarę możności", sobie temsamem zastrzegł decyzyę. Ja sądzę, że w tej sprawie zaszła tylko pewna niedokładność administracyjna; a mianowicie inspektorowie szkolni w nadmiarze gorliwości nie poinformowawszy się należycie, ile Rada szkolna ma funduszów na ten cel do dyspozycyi, zachęcali zbyt gorliwie gminy do uchwalania owych 120% dodatków.

Co się tyczy wniosku p. Szweda, to mnie się zdaje, że rezolucya jego mieści się już w tych 400.000 kor, któreśmy uchwalili i z tego ryczałtu mógłby być Żywiec uwzględniony. A powiat żywiecki zasługuje rzeczywiście na uwzględnienie, posiada bowiem jeszcze 33 gmin takich, które wcale szkoły nie mają.

Ale natomiast nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Kramarczyka o podwyższenie tej sumy. Takie bowiem dorywcze podwyższanie w ostatniej chwili pod wpływem podniesionego uczucia — jest bardzo niebezpieczne, choćby dlatego, że zachęca do naśladownictwa w innych wypadkach.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bobrzyński.

P. **Bobrzyński.** Sądzę, że istnieje w tej sprawie pewne nieporozumienie, które jednak po bliższem zbadaniu rzeczy powinno ustąpić. Ja nie rozumiem, skąd moje przemówienie dało powód do polemiki p. Łazarskiemu z moim wnioskiem. Wszak tendencyą mego wniosku nie jest to, żeby sprawę odwlec lub udaremnić; tylko ja uważam ten sposób za jedyny możliwy sposób rozwiązania tej rzeczy. Wszak niema nikogo w tej Izbie, ktoby dziś był wstanie powiedzieć, jakie kwoty przez gminy zostały już złożone, czy już całe 120%, czy tylko 80%, czy 60% — i z jakiemi budowami szkół w roku najbliższym i w następnych latach będziemy mieli do czynienia.

Dopiero mając te daty, możnaby sprawę załatwiać. Inaczej zaś musielibyśmy tylko fantastycznemi cyframi operować i nie wiedzielibyśmy, jakiego sposobu użyć, czy przez podwyższenie tych 400 tysięcy, czy przez zaciągnięcie pożyczki, czy może w inny sposób. Takiego planu finansowego bez obrazu rzeczywistego całej akcyi, bez zestawienia dokładnego wszystkich tych sum, które już są złożone, nie można żadną miarą uchwalać. Ja więc sądziłem, że moje przemówienie tę kwestyę tylko poparło i dlatego nie mogę się zgodzić z tem, żeby je interpretowano jako odwleczenie lub zgoła udaremnienie tej sprawy.

Co się tyczy wniosku p. Szweda, to nie przeczę, że jak wielu posłów tu powiedziało, na zachodnich kresach istnieje rzeczywiście potrzeba szerszego uwzględnienia kwestyi szkolnych, a szczególnie kwestyi budynków szkolnych, żeby nasza ludność kresowa wobec sąsiadów dobrze się prezentowała, ale przekonany jestem, że dyskusya cała, która się tu toczyła, była potwierdzeniem tego samego naszego przekonania i uczucia. Ale czy jest potrzeba ubierać to przekonanie w formę osobnej rezolucyi, pod tym względem wielu pp. kolegów ma wątpliwość, nie dlatego żeby przeczyli, iż na te powiaty kresowe jak żywiecki, bialski, a może i chrzanowski trzeba łożyć większe sumy, lecz dlatego, iż wiedzieli, że jak Sejm zacznie swojemi uchwałami mieszać się w kwestye egzekutywy, to na najbliższej sesyi każdy z posłów wiejskich okręgów będzie musiał przyjść z osobną rezolucyą co do specyalnego uwzględnienia jego powiatu, rezolucyi tych będziemy więc mieli 74, a na tem sprawa powiatów kresowych nie wygra, lecz raczej straci.

Więc w interesie rzeczy, ponieważ uważam, że władza szkolna już wskutek tej całej dyskusyi i tak zwróci uwagę na te graniczne powiaty, proszę p. Szweda, żeby swój wniosek cofnął w tem przekonaniu, że na tem rzecz sama nietylko nie straci, ale niewątpliwie zyska i Rada szkolna krajowa, wiedząc, że w tym kierunku wola Sejmu się objawiła, będzie się starała treści tego wniosku zadość uczynić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

P. **Wodzicki.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Wodzicki pod względem formalnym.

P. **Wodzicki.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jesty przyjęty.

Rozprawa została zamknięta.

Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Wobec przemówień tych wszystkich Panów, którzy w tej kwestyi głos zabierali, i ja także odnoszę bardzo bolesne uczucie, albowiem wszyscy ci Panowie przyszli do przekonania i wyraźnie te zaznaczali, że potrzeba większego wydatku na szkoły istnieje, że kwota na to przeznaczona jest bezwarunkowo za mała, ale mimo to dlatego, że ten wniosek o podwyższenie dodatku z 400.000 na 500.000 pochodzi od włościanina, nastało ogólne przekonanie, że nad tym wnioskiem trzeba przejść do porządku dziennego.

(*Głosy*: Nie, nie dlatego!)

I to jest dla nas nadzwyczaj bolesne. że niech będzie sprawa najczystszej wody, najsprawiedliwsza, to dla tego samego, że wychodzi z ławek włościańskich, nie trzeba jej uchwalać! Zarzut zaś, że wniosek ten byłby zwichnięciem budżetu, zwichnięciem ładu i porządku w budżecie, wcale mnie nie przekonywa. My się tego właśnie od Was uczymy moi Panowie, wszak parę minut temu Panowie samiście ten porządek i ład zwichnęli, bo gdy komisya przyszła ze sprawozdaniem, żeby na dorywczą poprawę bytu nauczycieli przeznaczyć 300.000 K, Panowieście jednym zamachem kwotę tę podwyższyli na 400.000 K, toć nie dziwcie się, że i my chłopiska pozwalamy sobie na to, co i Wam wolno, żeby bez załatwienia poprzedniego w komisyi odrazu sumę podwyższać.

Jeszcze jedno zaznaczę. Miałem sposobność przekonać się przy debacie nad sprawą propinacyjną, że kiedy się rozchodziło o miasta i kiedy komisya powiedziała w swojem sprawozdaniu, że miastom daje się ulgę 2-milionową z funduszu propinacyjnego, to jednak bez formalnego załatwienia rzeczy w komisyi, jak przyjechał gubernator Banku p. Biliński — od którego ja się czegoś innego spodziewałem, raczej jakiegoś worka pieniędzy, niż tego — jak on powiedział, że 2 miliony dla miast za mało, dajmy im 2 i ćwierć miliona, wtedy Wysoka Izba bez zastanowienia, bez poprzedniego przedyskutowania sprawy w komisyi, jednym zamachem uchwaliliście owe 2 i ćwierć miliona.

Nie wiem, co wobec tego mam począć. Z tego więc tylko powodu, ponieważ na tej sesyi sejmowej r. 1905, którą sobie dobrze w moich aktach zaznaczę, nie było jeszcze ani jednej naszej rezolucyi, któraby się utrzymała, cofam i ten mój wniosek z tą goryczą, że on nie może się utrzymać tylko dlatego, że pochodzi z ławy włościańskiej.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Bardzo się cieszę, że p. Kramarczyk cofnął swój wniosek, nie mniej jednak bardzo stanowczo muszę się zastrzedz przeciwko argumentom p. Kramarczyka. Osoba wnioskodawcy na przekonanie tej Wysokiej Izby bynajmniej nie wpływa, a już najmniej ma prawa na tę Wysoką Izbę skarżyć się p. Kramarczyk, który od czasu, jak jest posłem, nie mało swoich wniosków w tej Izbie przeprowadził.

Stanowczo zaś przeciwko temu muszę zaprotestować, żeby ktokolwiek z tej Wysokiej Izby nie głosował przeciwko takim wnioskom dlatego, że one od włościan pochodzą, to jest drażliwość nieuzasadniona, do której ta Izba powodu nie dała.

Podniósł p. Kramarczyk analogię z podwyższoną pozycyą dla nauczycieli.

Przepraszam Szan. posła, ale rzeczone podwyższenie rozpatrzyła komisya budżetowa, podwyższenia zaś tej pozycyi bynajmniej komisya nie rozpatrzyła.

Nie zaprzeczam potrzeby takiego podwyższenia, lecz za daleko iść dziś jeszcze nie można, zwłaszcza, że komisya szkolna postawiła pewne warunki mianowicie zbadanie datków konkurencyjnych.

Zbyt spóźniona godzina, żebym się mógł wdać w kontrowersyę między p. Łazarskim, a członkiem Wydziału krajowego p. Wereszczyńskim.

Ja stoję na stanowisku JE. p. Pinińskiego, że zasada jest wprawdzie w ustawie wypowiedziana, lecz zastasowanie jej jest ograniczone każdoczesną uchwałą budżetową, dlatego też konsekwencye wysnute przez p. Łazarskiego są w większej części nieuzasadnione.

Szanowny poseł Stapiński mówił o rozmaitych nadużyciach w sprawie funduszów na budowę szkół. Fakt jednak, że w Ryczowie lub kilku innych gminach zdarzyły się nadużycia, bynajmniej nie narusza prawnej ani administracyjnej zasady i nie obala twierdzenia, że wedle rozporządzenia te fundusze bywają w depozyt władz politycznych składane.

Co się tyczy sprawy budowy szkół w powiatach kresowych, to mam nadzieję, że uspokoję p. Szweda zapewnieniem, że ta sprawa była w komisyi budżetowej badana szczegółowo tak w zeszłym jak i bieżącym roku, że jako sprawozdawca pytałem o to p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej i on obiecał w miarę możności finansowej powiaty żywiecki i bialski z tej kwoty uwzględnić.

Zgadzając się na rzecz samą, muszę się zastrzedz przeciwko takiemu wnioskowi, który może być złym precedensem, bo w razie uchwalenia go zgłaszanoby jeden taki wniosek po drugim, zwłaszcza, że oprócz tamtych powiatów kresowych mamy jeszcze n. p. Lisko, Turkę, Stary Sambor, które również potrzebują takiej pomocy. Że zaś Sejm nie powinien wkraczać w zakres działania administracyi, i że pewna równomierność w rozdziale tych zasiłków na budowę szkół uwzględnioną być musi, będę głosował za rezolucyami komisyi szkolnej i wnioskiem postawionym przez JE. p. Pinińskiego, a przeciw wszystkim innym rezolucyom.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania, ponieważ wniosku odmiennego nie ma, przeto podam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto przyjmuje Rubr. V. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Poddam obecnie pod głosowanie rezolucyę p. Pinińskiego, która opiewa:

(*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po uzyskaniu dat od c. k. Rady szkolnej krajowej co do kwestyi, ile i na jakie kwoty złożone zostały datki konkurencyjne na budowę nowych budynków szkolnych, zastanowił się nad sprawą wydatniejszej niż dotąd dotacyi funduszu krajowego na budowę szkół i przedłożył Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie poddam pod głosowanie rezolucyę p. Szweda.

P. Szwed. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szwed.

P. Szwed. Rezolucyę swoją cofam.

Marszałek. Przystępujemy zatem do Rub. VI.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** (*czyta*):

Rubr. VI.

Poz. 18—21. Na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych zwyczajne 348.298 K, nadzwyczajne 640 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. VI. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** (*czyta*).

Rubr. VII.

Poz. 32. Na przybory naukowe ogólnej natury dla nauk praktycznych zwyczajne 50.000 K nadz. 1.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. VII. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** (*czyta*):

Rubr. VIII.

Poz. 23. Na biblioteki okręgowe zwyczajne 100.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. VIII., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** (*czyta*):

Rubr. IX.

Poz. 24. Na konferencye okręgowe zwyczajne 98.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. IX., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** (*czyta*):

Rubr. X.

Poz. 25. Na stypendya dla uczniów i uczenic Seminaryów nauczycielskich, zwyczajne 200.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. X. zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** (*czyta*):

Rubr. XI.

Poz. 26. Na rozmaite wydatki, zwyczajne 24.600 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. XI., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski** (*czyta*):

Rubr. XII.

Poz. 27. Na zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye, nadzwyczajne 58.036 K, a to w skutek dodania 1500 K, które uchwalono.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. XII, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

II. Dochody.

L. rubr. I, poz. 1—7. Odsetki od kapitałów K 70.615.

L. rubr. II, poz. 8—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw K 43.490.

L. rubr. III, poz. 16—26, Dodatki K 3,145.704.

L. rubr. IV, poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych K 5.670.

L. rubr. V, poz. 28. Zapisy i darowizny K —.

L. rubr. VI, poz. 29. Taksy od spadków K 170.000.

L. rubr. VII, poz. 30. Rozmaite wpływy K —.

L. rubr. VIII, poz. 31. Dodatek z c. k. Skarbu państwa K 109.886.

L. rubr. IX, poz. 32. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych K 150.

Suma dochodów własnych K 3,545.515.

2) Wysoki Sejm raczy wstawić w rubrykę V, doz. 98 na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego K 9,959.999.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dział dochodów wraz z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Mamy jeszcze rezolucye komisyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Muszę sprostować myłkę druku.

W rezolucyi do Rub. I, poz. 2 w wierszu 3 zamiast »zależnem głównie« ma być »zależnem także«.

Komisya wnosi:

(*czyta*):

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową

1) aby przekształcanie szkół na więcejklasowe i dodawanie klas nadetatowych czyniła zależnem także od frekwencyi na wyższych latach nauki i od stwierdzonych rezultatów nauki,

2) aby termin przekształcania szkół na więcejklasowe oznaczała stale na następny rok budżetowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

»Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby ryczałt na zasiłki nadzwyczajne dla nauczycieli szkół ludowych rozdzieliła według słusznego uznania w kwotach po 100 do 150 kor. między nauczycieli obarczonych rodziną bez osobnych z ich strony podań«.

Uchwałą powyższą załatwiła komisya następujące wnioski:

L. s. 3755 pod 3. listopada 1905. Wniosek p. Sali o przyznanie nauczycielstwu lud. w Brodach dodatku drożyźnianego na rok 1905/6.

L. s. 4232. pod 11. listopada 1905 r. Wniosek p. ks. Effinowicza o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie brodzkim.

L. s. 2849. pod 19. października 1905. Wniosek p. Szweda o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w powiecie żywieckim dodatku z powodu drożyzny.

L. s. 2501. pod 14. października 1905. Wniosek pp. Lea, Jaworskiego i Federowicza o pomoc dla nauczycielstwu ludowemu w Krakowie z powodu drożyzny.

L. s. 3132. pod 24. października 1905. Wniosek pp. Vayhingera i Buynowskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych począwszy od r. 1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25% płacy.

L. s. 3138. pod 24. października 1905. Wniosek p. Maissa o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szk. 1905/6 dodatku drożyźnianego w wysokości 20% płacy.

L. s. 3171. pod 24. października 1905. Wniosek p. ks. Szpondra w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego.

L. s. 2911. pod 19. października 1905. Wniosek p. K. Lubomirskiego w sprawie przyznania nauczycielstwu powiatu myślenickiego dodatku z powodu drożyzny i założenia kraj. stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli.

L. s. 2965. pod 21. października 1905. Wniosek p. Fruchtmanna o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Stryju dodatku w wysokości 20% płacy z powodu drożyzny.

L. s. 3921. pod 6. listopada 1905. Wniosek pp. Maryewskiego i Jahla o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie i Wieliczce dodatku drożyźnianego do płacy z powodu drożyzny.

L. s. 3955. pod 6. listopada 1905 r. Wniosek p. ks. Pastora o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Gorlicach i Jaśle.

L. s. 3583. pod 28. października 1905. Wniosek p. Michałowskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Tarnopolu dodatku z powodu drożyzny.

L. s. 3584. pod 28. października 1905. Wniosek p. Witosławskiego w sprawie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Kołomyi.

L. s. 3585. pod 28. października 1905. Wniosek p. Mogilnickiego w przedmiocie dodatku z powodu drożyzny dla nauczycielstwu ludowwemu Rohatynie.

L. s. 3011. pod 4. listopada 1905 r. Wniosek p. Tomaszewskiego o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Samborze.

L. s. 3756. pod 3. listopada 1905 r. Wniosek p. Wiśniewskiego o przyznanie nauczycielstwu ludowemu miasta Drohobycza dodatku.

L. s. 3757. pod 3. listopada 1905 r. Wniosek p. ks. Effinowicza o pomoc dla nauczycielstwa ludowego w Brodach.

L. s. 4012. pod 7. listopada 1905 r. Wniosek p. Ostapczuka o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w pow. zbarazkim dodatku z powodu drożyzny.

L. s. 3672. pod 31. października 1905. Wniosek p. Starucha o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu powiatu liskiego.

L. s. 3653. pod 30. października 1905. Wniosek p. Schätzla o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielstwu ludowemu w Brzeżanach i Złoczowie.

Uchwałą powyższą załatwiła komisya petycye wniesione przez:

L. 3556/2703. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu.

L. 879/678. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu.

L. 3592/2733. Zwierzchność gminna w Studzianie.

L. 3588/2729. Grono nauczycielskie w Łańcucie.

L. 3578/2723. Grono nauczycielskie szkoły w Muszynie.

L 4223/3215. Nauczycielstwo powiatu turczańskiego.

L. 4103/3118. Grono nauczycielskie m. Gródka.

L. 4091,3106 Z Rady szkolnej miejscowej w Skawinie.

L. 4129/3140. Nauczyciele okręgu niskiego.

L. 4043/3072. Zarząd Oddziału Tow. pedag. w Pilznie.

L. 4138/3149. Nauczycielstwo powiatu kolbuszowskiego.

L. 4050/3079. Nauczyciele 5-klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu.

L. 3631/2764. Nauczyciele ludowi w Czerlanach i Lubieniu Wielkim.

L. 4005/3049. Nauczyciele z parafii wietrzychowskiej, powiat Dąbrowa.

L. 3916/2982. Nauczycielstwo ludowe miasta Przemyślan.

L. 3937/3002. Nauczycielstwo szkoły męskiej i żeńskiej w Dębicy.

L. 3844/2926. Nauczyciele szkół miasta Brody.

L. 3939/3004. Nauczycielstwo ludowe z okręgu stanisławowskiego.

L. 4243/3229. Nauczycielstwo okręgu brzeskiego.

L. 4222/3214. Grono nauczycielskie w Husiatynie.

L. 3709/2825. Nauczycielstwo powiatu tarnobrzeskiego.

L. 3730/2842. Nauczyciele i nauczycielki w Wieliczce.

L. 3998/3043. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Jaśle.

L. 3968/3023. Nauczycielstwo ludowe powiatu bobreckiego.

L. 3941 3006, Rada gminna w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

L. 3984 3029. Kierownik szkoły w Niedzieliskach.

L. 3868/2950. Prezes Rady powiatowej czortkowskiej.

L. 3870/2952. Nauczycielstwo ludowe powiatu bohorodczańskiego.

L. 3895/2972. Nauczycielstwo szkół ludowych i wydziałowych w Jarosławiu.

L. 3782 2881. Komitet emerytów zawodu nauczycielskiego w Kołomyi.

L. 3783 2882. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Śniatynie.

L. 3798/2897. Wydział powiatowy w Żywcu.

L. 3063/2285. Józef Pociej, nauczyciel w Grybowie.

L. 3087/2305. Nauczycielstwo szkoły 4-klasowej w Żabnie.

L. 3073/2295. Gmina Bielany koło Krakowa.

L. 3088/2306. Grono nauczycielskie w Dąbrowie koło Tarnowa.

L. 3071/2293. Grano nauczycielskie w Rabce.

L. 2985/2207. Petycya nauczycielstwa w Szczakowej pow. Chrzanów.

L. 3447/2610. Petycya nauczycielstwa szkoły w Bolechowie.

L. 3502/2665. Petycya nauczycielstwa szkół ludowych w Stanisławowie.

L. 3423/2592. Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej w Złoczowie.

L. 4148/3151. Petycya nauczycielstwa miasta Nowego Sącza.

L. 3902/2974. Petycya Oddziału Tow. pedag. w Radziechowie.

L. 4166 3172. Petycya nauczycielstwa powiatu nadwórniańskiego.

L. 3737/2845. Petycya grona nauczycielskiego w Podwołoczyskach.

L. 4192/3193. Petycya nauczycielstwa w Rawie Ruskiej.

L. 2682/1967. Petycya nauczycielstwa powiatu lwowskiego.

L. 2683 1968. Petycya grona nauczycielskiego w Szczucinie.

L. 3318/2511. Petycya grona nauczycielskiego w Szczawnicy.

L. 3316 2509. Petycya grona nauczycielskiego w Zaleszczykach.

L. 3315/2508. Grono nauczycielskie miasta Gorlice.

L. 2839/2104. Petycya nauczycielstwa miasta Jaworowa.

L. 2409/1707. Petycya grona nauczycielskiego w Liszkach.

L. 2963/2206. Nauczycielstwo miasta Podgórza.

L. 2870/2118. Petycya Onezyma Marka nauczyciela w Kamionce Lasowej.

L. 2630/1917. Petycya grona nauczycielskiego w Samborze.

L. 2534/1822. Grono nauczycielskie w Janowie koło Lwowa.

L. 2466/1764. Grono nauczycielskie w Oświęcimiu.

L. 3224/2422. Grono nauczycielskie miasta Tarnopola.

L. 3689/2808. Nauczycielstwo szkół ludowych w Kosowie.

L. 3641|2774. Kierownik szkoły w Polnej grybowskiego okręgu.

L. 3052|2274. Grono nauczycielskie m. Żywca.

L. 2410|1708. Grono nauczycielskie w Podgórzu.

L. 2476|1774. Petycya nauczycielstwa miasta Bochni.

L. 3238|2436. Petycya grona nauczycielskiego w Podhajcach.

L. 3319|2512. Petycya nauczycieli szkół ludowych w Zakopanem.

L. 3241|2439. Petycya nauczycieli w Sanoku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, ażeby nie dopuszczała do przenoszenia nauczyciela stałego czy tymczasowego inaczej, jak w sposób przewidziany ustawą krajową z dnia 11. czerwca 1905, to jest w drodze konkursu lub wyjątkowo ze względów służbowych za zwrotem kosztów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Komisya załatwiła.

L. s. 3020. pod. 4. listopada 1905. Przypomnienie z urzędu, którem eksbibuje się uchwalony na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 3. listopada 1905. wniosek Komisyi szkolnej w sprawie petycyi A. Pragłowskiej oraz petycyę.

L. 1717/1300. Aleksandry Pragłowskiej sieroty po nauczycielu ludowym we Lwowie, ulica Zyblikiewicza Nr. 37 II. piętro.

Komisya zaleca Wysokiemu Sejmowi odesłanie do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach ryczałtu następujące petycye:

L. 2717/1984. Marya Wilkoszewska, wdowa po nauczycielu ludowym, matka 6 nieletnich dzieci, zamieszkała w Krochowcach pod Stanisławowam, uprasza pokornie o łaskawe udzielenie zapomogi.

L. 4026/3063. Wójcicki Madej, nauczyciel w Bolechowicach pow. Krakowskiego.

L. 3857/2949. Petycya Mieczysława Jana Sobieskiego, stałego nauczyciela 2-klas. szkoły w Ropicy polsk., okręgu gorlickiego

L. 3686/2805. Tomasz Serkies nauczyciel ludowy w Podbereźcach.

L. 2426/767. Dymitr Pych, emerytowany nauczyciel w Starzyskach.

L. 2669/1954. Jan Krupa, emerytowany nauczyciel szkół ludowych, zamieszkały w Czarnym Dunajcu (pow. Nowy Targ).

L. 2986/2208. Jakób Topolnicki, emerytowany nauczyciel ludowy zamieszkały w Samborze.

L. 2906/2154. Karol Siarkiewicz, emerytowany nauczyciel ludowy w Skołowie powiatu Podhajce poczta Złotniki.

L. 2828/2093. Walenty Dziedzic, emerytowany dyrektor szkół ludowych w Bełzie.

L. 3158/2358. Józef Marcik, kierujący nauczyciel w Zręcinie pow. Krosno.

L. 3199/2397. Ludwik Gorzka, emerytowany kierownik szkoły zamieszkały we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej l. 97.

L. 3227/2425. Antoni Ślusarczyk, nauczyciel przy szkole 1-klasowej w Witkowicach.

L. 3150/2350. O remuneracyę w drodze łaski dla byłego nauczyciela Jakóba Gardasia w Wiecierzy.

L. 3957/3019. Adolf Starzyński emerytowany kierownik szkoły w Stanisławowie ul. św. Józefa l. 5.

L. 4237/2225. Wdowy po nauczycielu Klimowiczowej.

L. 2412/1710. Petycya Amalii Majdany, wdowy po nauczycielu we Lwowie.

L. 2516/1806. Petycya Anny Daciowej, wdowy po nauczycielu w Przemyślu.

L. 2565/1852. Petycya Janiny Faszczewskiej, wdowy po nauczycielu w Stanisławowie.

L. 2584/1871. Petycya Klementyny Picyk, wdowy po nauczycielu we Lwowie.

L. 2438/1736. Petycya Katarzyna Rarogiewicz, wdowy po nauczycielu we Lwowie.

L. 2899/2117. Petycya Zofii Wandy Boberskiej, wdowy po nauczycielu we Lwowie.

L. 2944/2188. Petycya Bronisławy Szeremeth, wdowy po nauczycielu w Olesku.

L. 3151/2351. Petycya Agnieszki Wilimkowej, wdowy po nauczycielu w Libiążu Małym.

L. 3358/2532. Petycya Zofii Hudynowej, wdowy po nauczycielu we Lwowie.

L. 3630/3763. Petycya Julii Domanusowej, wdowy po nauczycielu w Kętach.

L. 3966/3021. Petycya Fauliny Sydor, wdowy po nauczycielu w Stanisławowie.

L. 3217/2415. Petycya Kazimierza Wojdyłły.

L. 4207/3199. Petycya Julii Kujbidowej, wdowy po nauczycielu w Brodach.

L. 4176/3180. Petycya Józefy Bojnowskiej, wdowy po sekretarzu gminnym w Łuce małej.

L. 3845/2927. Petycya Cypryana Doskocza, emrytowanego nauczyciela ludowego w Siwce wojniłowskiej.

L. 3774/2873. Petycya Maryi Kubik tymczasowej zastępczyni nauczycielki w Dębnie.

L. 2214/1552. Petycya Anny Żelisko, wdowy po nauczycielu w Nadwórnie.

L. 2989/2211. Petycya Karoliny Łuszpińskiej, emr. nauczycielki w Stanisławowie.

L. 2391/1689. Petycya Stanisławy Zielińskiej, wdowy po nauczycielu w Grębosowie.

L. 2263/1588. Petycya Józefy Łaskiej, wdowy po nauczycielu ludowym w Nowym Sączu.

L. 2399/1697. Prośba Janiny Domosławskiej, wdowy po nauczycielu ludowym w Sanoku.

Komisya zaleca Wysokiemu Sejmowi odesłanie do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach ryczałtu petycyi.

L. 3155/2355. Mieszkańcy przysiółka Hulków ad Korzelice.

L. 2749/2014. Zwierzchność gminna w Repechowie pow. Bóbrka.

L. 2483/1781. Z Rady szkolnej miejscowej w Nadwórnie.

L. 2497/1795. Gmina Słotwina powiat Żywiec, o zasiłki na budowę szkół.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Komisya wnosi:

„Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów szkół ludowych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Komisya uchwaliła zalecić Wysokiemu Sejmowi odesłanie petycyi.

L. 2465/1763. Klasztor św. Hildygardy w Białej.

L. 2249/1584. Zakład wychowawczo-naukowy SS. Nazaretanek we Lwowie.

L. 2304/1629. Inspekcya szkoły 3-klas. izr. i Przełożeństwo gminy wyzn. w Bolechowie.

L. 2427/1725. Przełożona konwentu Sióstr Felicyanek w Uhnowie.

L. 2426/1724. Przełożona konwentu Sióstr Felicyanek w Uhnowie.

L. 2951/2105. Przełożona SS. Felicyanek w Bełzie.

L. 2390/1688. Towarzystwo dam dobroczynności w Śniatynie.

L. 2568/1854. Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.

L. 4139/3150. Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli w Kolbuszowej, do Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na rok 1907.

„Komisya zaleca Wysokiemu Sejmowi odesłanie petycyi Idy Maryi Schätzel o udzielenie subwencyi dla wyjazdu za granicę w celach naukowych, do Rady szkolnej krajowej do załatwienia na rachunek rubr. VIII“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*).

Sejm odsyła Petycye o zwolnienie od prestacyi szkolnych.

L. 3602/2742 Petycya reprezentacyi gminy miejskiej w Peczeniżynie.

L. 2779/2044. Zwierzchność gminna w Ostruszy.

L. 2886/2134 Gmina Kozłówek pow. strzyżowskiego.

L. 3069/2291 Petycya gminy Borodczyce pow. bobrecki.

L. 3162/2362. Petycya gminy Jazowa powiatu Strzyżowskiego.

L. 2805/2070. Petycya Zwierzchności gminnej w Grochowcach.

L. 2366/1664. Petycya gminy Krakowa.

L. 2540/1828. Petycya gminy miasta Buczacza.

L. 2777/2042. Petycya Magistratu m. Doliny.

L. 3949/3014. Petycya gminy Budkowa w pow. Bobreckim.

L. 3621|2744. Sprawozdanie Magistratu miasta Buczacza.

L. 2243/1568. Zwierzchność gminna w Budzanowie.

L. 4066/3091 Petycya gminy miasta Ropczyce

do Wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta

Przystępujemy do szczegółowej rozprawy nad budżetem.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że zamierzam otwierać dyskusyę ogólną nad każdą rubryką, a po dyskusyi ogólnej zapytam Panów, którzy, do której pozycyi żądają głosu. Pozycye i wnioski, względnie rezolucye komisyi niezakwestyonowane, podam razem pod głosowanie, a następnie osobno pozycye i rezolucye komisyi, co do których byłyby propozycye odmienne od wniosków komisyi.

Czy się temu nikt nie sprzeciwia? (*Nikt*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na uwolnienie p. sprawozdawców komisyi budżetowej od czytania odnośnych sprawozdań.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Otwieram ogólną rozprawę nad Rubryką I. poz. 1—18a wydatków; Reprezentacya kraju. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujamy do rozprawy szczegółowej.

Głos ma sprawozdawca p. Skałkowski.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące pozycye rubr. I. wydatków budżetu na rok 1906.

A. Sejm krajowy.

Poz. 1. Koszta podróży pp. posłów 8.972 K,

poz. 2. Dyety 72.000 K,

poz. 3. Koszta druków 46.500 K,

poz. 4. Spisywanie sprawozdań 8.000 K,

poz. 5. Pisarze dzienni 1.300 K,

poz. 6. Remuneracye urzędników 2.400 K,

poz. 7. Służba 2.400 K,

poz. 8. Opał 3.000 K,

poz. 9. Zapuszczanie i mycie podług 200 K,

poz. 10. Potrzeby kancelaryjne 2.000 K,

poz. 11. Na bibliotekę 400 K,

poz. 12. Rozmaite drobne wydatki 1.000 K.

B. Wydział krajowy.

Wydatki zwyczajne:

poz. 13. Marszałek krajowy 12.000 K i dodatek na reprezentacyę 8.000 K, razem 20.000 K,

poz. 14. Sześciu członków Wydziału krajowego 72.000 K,

poz. 15. Zastępcy 4.000 K.

Wydatki nadzwyczajne:

Poz. 16. Datek emerytalny p. Stefanii Pietruskiej 3.600 K,

poz. 17. Dotacya p. Maryi Bereźnickiej 600 K,

poz. 18. Dotacya p. Antoniny Hoszardowej 2.400 K,

poz. 18a). Dotacya p. Maryi Romanowiczowej 3.000 K.

Suma wydatków rubr. I. 253.772 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 5. września 1905 L. 115.582/04 o

kosztach druków sejmowych, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. I. oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie otwieram rozprawę ogólną nad rubr. II. poz. 19—37 wydatków. Zarząd.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

następujące pozycye wydatków w rubryce II. budżetu na rok 1906:

Poz. 19. Płace i dodatki aktywalne urzędników oddziału konceptowego z dodatkami pięcioletnimi 156.080 K,

poz. 20. płace urzędników oddziału rachunkowego z dodatkami 177.386 K,

poz. 21. płace urzędników oddziału kasowego z dodatkami 41.820 K,

poz. 22. płace urzędników oddz. sanitarnego 6.840 K,

poz. 23. płace urzędników oddz. statystycznego 9.920 K,

poz. 24. płace urzędników oddz. manipulacyjnego 59.235 K,

poz. 24a). na podwyższenie dodatku aktywalnego tudzież uregulowanie płac, pięcioleci i czteroleci, w myśl osobnego sprawozdania do L. s. 4.113:

dla oddziału konceptowego 9.501 K,
„ „ rachunkowego 12.871 K,
„ „ kasowego 5.217 K,
„ „ sanitarnego 280 K,
„ „ statystycznego 240 K,
„ „ manipulacyjnego 3.568 K,
razem 31.677 K,

poz. 25. dyurna 57.430 K,

poz. 25a). jako wydatek (nadzw.) 6.000 K, do dyspozycyi Wydziału krajowego na polepszenie wynagrodzenia dyurnistów.

Zarazem przedkłada komisya następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę dyurnistów l. 1.642 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

Poz. 26. zasługi 10.330 K,

W załatwieniu zaś petycyi L. 2.498 i petycyi L. 3.114 wniesionej przez stróżów i sługi, komisya wstawia

poz. 26a). jako wydatek nadzwyczajny 1.500 K, do dyspozycyi Wydziału krajowego na polepszenie wynagrodzenia petentów, a równocześnie proponuje komisya uchwalenie następującego polecenia:

Petycye l. 2.498 i 3.113 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i przedłożenia stosownych wniosków.

poz. 27. emolumenta 2.722 K,
poz. 28. remuneracye 13.100 K,
poz. 29. koszta podróży i dyety 16.800 K,

poz. 30. pensye i zaopatrzenia 97.545 K,

poz. 31. dary z łaski:

1. dla Krystyny Kopertyńskiej 200ej K,
2. „ M. Kopertyńskiej 200 K,
3. „ A. Sternalowej 400 K,
4. „ M Zajączkowskiej 300 K,
5. „ Augusty Gergel 300 K,
6. „ Michała Orłowicza 360 K,
7. „ Leona Borkowskiego 240 K,
8. „ Maryi Bubesowej 560 K, razem 2.560 K.

W załatwieniu petycyi komisyi budżetowej przekazanych, wnosi komisya uchwalenie następujących jednorazowych darów z łaski dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach Wydziału krajowego:

9. dla Rozalii Piotrowskiej i jej głuchoniemej córki, l. s. 2.507 (nadzw.) 500 K,

10. dla Leontyny Sapałaczyńskiej, l. s. 2.200 (nadzw.) 300 K,

11. dla Franciszki Kratochwilowej l. s. 2.533 (nadzw.) 200 K,

12. dla Maryi Baryckiej l. s. 2.273 (nadzw.) 300 K,

13. dla Emilii Sternalowej l. s. 2.608 (nadzw.) 300 K,

14. dla Wandy Dziubińskiej l. s. 2.509 (nadzw.) 400 K,

15. dla Marcyanny Zakrzewskiej l. s. 2.945 (nadzw.) 200 K,

16. dla Anny Wojtyna l. s. 2.439 (nadzw.) 200 K,

17. dla Apolonii Steralowej l. s. 2.583 (nadzw.) 200 K,

18. dla Korneli Strnadowej l. s. 2.559 (nadzw.) 200 K,

19. dla Maryi Bubesowej l. s. 2.348 (nadzw.) 100 K,

20. dla Teofili Rzeczyckiej l. s. 3.761 (nadzw.) 200 K,

21. dla Heleny Babińskiej l. s. 2.722 (nadzw.) 200 K,

22. dla Maryi Pini l. s. 2.594 (nadzw.) 200 K,

23. dla Seweryny Mateckiej l. s. 2.659 (nadzw.) 100 K,

24. dla Sierót po Kazimierzu Sałamaszyńskim l. s. 3.079 (nadzw.) 150 K,

25. dla Maryi Hanaczewskiej l. s. 3.080 (nadzw.) 100 K,

26. dla Józefy Markowskiej l. s. 2.292 (nadzw.) 150 K,

27. W załatwieniu petycyi L. 3.207 Zofii Horoszkiewiczównej, córki ś. p. Juliana Horoszkiewicza, długoletniego dyrektora kasy Wydziału krajowago, wnosi komisya jednorazowy datek (nadzw.) 500 K,

28. W załatwieniu petycyi L. 3.463 Stanisława Tarnawskiego i Wandy Tarnawskiej, sierót po ś. p. Teofilu Tarnawskim, dyrektorze oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, wnosi komisya, ze względu na stan zdrowia petentów, którzy żadnego zasiłku z funduszów krajowych nie otrzymują, na udzielenie jednorazowych datków z łaski po 250 K, czyli razem (nadzw.) 500 K.

Petycyę l. 3.745 opieki małoletnich sierót po ś. p. Antonim Bilińskim, adjunkcie rachunkowym, wnosi kamisya odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku.

Względem petycyi l. 3.685 Matyldy Polińskiej, wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Petycye emerytów:

L. 2199. E. Jaremowicza,
L. 2508. E. Dąbrowskiego,
L. 2532. K. Olszewskiego,
L. 2850. A. Zielińskiego,
L. 3040. M. Orłowicza,
L. 3519 S. Krogulskiego,
L. 3724. W. Żurawskiego o policzenie lat służby, względnie o doliczenie do emerytury dodatku osobistego i aktywalnego, celem podwyższenia płacy emerytalnej — wnosi komisya odesłać Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania i przedstawienia odpowiednich wniosków.

poz. 32. koszta stemplowe do dekretów nominacyjnych 4.500 K.

poz. 33. potrzeby kancelaryjne 43.800 kor.

poz. 34. koszta administracyi dochodów krajowej opłaty od piwa 50.000 K.

poz. 35. architekt 6.160 K.

poz. 36. utrzymanie gmachu sejmowego 38.224 (nadzw,) 800 K.

poz. 37. zaliczki na płace 30.000 K.

Wydatek nadzwyczajny tytułem zaliczki dla radcy Jerzego Jabłonowskiego, spłacanej w 120 ratach miesięcznych (nadzw.) 10 000 K.

Suma rubryki II. 856.129 K (nadzw.) 23.300 K.

Ogółem 879.429 K.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do odczytanych obecnie petycyj?

P. **Borkowski.** Proszę o głos do poz. 28. do petycyi L. 3.685. Matyldy Polińskiej.

Marszałek. Czy zresztą nikt głosy nie żąda do innych pozycyj? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje wszystkie odczytane pozycye z wyjątkiem wniosku komisyi co do petycyi 3.685, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Głos ma p. Borkowski.

P. **Borkowski.** Wysoki Sejmie!

P. Matylda Polińska, wdowa po ś. p. Józefie Polińskim, twórcy stenografii polskiej, wniosła do Wysokiego Sejmu petycyę o zaopatrzenie.

Mąż jej, założyciel polskiej szkoły stenograficznej, i były kierownik biura stenograficznego w naszym Sejmie, zeszedł z tego świata, nie zostawiwszy dla swej wdowy żadnego zaopatrzenia. Wystąpiwszy w r. 1858 jako oficer z wojska, kiedy zbliżały się zapowiedzi ery autonomicznej w Austryi, powziął on myśl stworzenia stennografii polskiej w tym celu, ażeby spisywać rozprawy sejmowe. Odbył w tym celu studya w Wiedniu i Pradze, a następnie po powrocie do kraju, był od czasów autonomii do śmierci szefem biura stenograficznego w tym Sejmie. Tak na tem stanowisku, jakoteż jako nauczyciel stenografii położył on wielkie zasługi

dla kraju nietylko przez stworzenie systemu stenografii polskiej ale nadto przez wyuczenie tego przedmiotu wielu swoich uczniów, z których nawet kilku tutaj w tym sejmie stenografuje.

Wypadałoby więc, w uznaniu tych zasług ś. p. Józefa Polińskiego, wdowie po nim p. Matyldzie Polińskiej przyznać, jeżeli już nie roczny zasiłek dożywotni, to przynajmiej jakiś datek jednorazowy. Dlatego też stawiam w tym kierunku wniosek i proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przyznać p. Matyldzie Polińskiej datek jednorazowy w kwocie 400 K i w tym celu wstawić odpowiednią pozycyę do budżetu na r. 1906. Kończę prośbą o łaskawe poparcie i przychylne załatwienie mego wniosku.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Wniosek dostatecznie poparty.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głowu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Ja nie mogę się sprzeciwić wnioskowi p. Borkowskiego, bo okoliczności przytoczone przez niego, są istotnie zgodne z prawdą. Komisya wprawdzie nie porozumiała się w tej sprawie, ale przyjęcie tego wniosku pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Borkowskiego o udzielenie p. Matyldzie Polańskiej jednorazowego zasiłku na r. 1906 w kwocie 400 K., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: „Sprawy zdrowotne“. Rubr. III. wydatków funduszu krajowego.

Otwieram rozprawę ogólną nad tą rubryką.

Członek Sejmu p. **Gluziński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Sejmu p. Gluziński.

Członek Sejmu Rektor p. **Gluziński.** Wysoki Sejmie!

Bardzo krótko będę przemawiał, aby zwrócić uwagę, że w sprawozdaniu o budżecie jest kilka uwag zasługujących rzeczywiście na podniesie i zastosowanie. Pozwolę sobie zrobić tu jedną uwagę. Budżet rośnie coraz bardziej i rzeczywiście dobrze jest, że na czele jego stoi człowiek, który umie temi wszystkiemi sprawami administracyjnemi kierować, dla którego z uznaniem wszyscy jesteśmy, a który rzeczywiście opanował całą swoją działalnością i czynnością. Ale chciałem zwrócić uwagę jako lekarz, że obok tego trzeba koniecznie do pomcy mu i do rady bezwarunkowo czynników, któreby także ze strony lekarskiej sprawę bardziej prowadziły. Ponieważ w tym Departamencie najwyżej jest tylko jedna siła, która zdaniem mojem, nie wystarczy, bo tam potrzebaby rzeczywiście rozruszać jeszcze niektóre sprawy, któreby, pokierować należało, więc nieraz potrzeba doradcy dla prowadzącego Departament.

Dlatego wyrażę zdanie, nie stawiając żadnej rezolucyi, że dobrze byłoby, by w tym Departamencie i w budżecie powiększoną była liczba posad lekarskich, nie dla dochodu, bo więcej chodzi o to, by rzeczywiście w tym Departamencie do pomocy szefa Departamentu były dodane choćby dwie siły, któreby mogły radą służyć i żeby nie tyle sprawy administracyjne ale czysto lekarskie sprawy były prowadzone. Ponieważ komisya sanitarna rezolucyę taką uchwaliła, przypominam tylko ją i polecam Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w roku przyszłym.

Marszałek. Czy w dyskusyi ogólnej żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Laskowski.** Ponieważ nie postawiono żadnej rezolucyi, zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Koszta leczenia ubogich chorych i wydatki na szpitale.

poz. 38. Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych 2,910.000 K.

poz. 39. Zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych 10.000 K.

poz. 40. Dotacya dla krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, oddział chorych i położnic z klinikami wedle osobnego sprawozdania 74.363 K.

poz. 41. Dotacya dla krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie wedle osobnego sprawozdania 61.692 K.

poz. 42. Dotacya dla krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, wedle osobnego sprawozdania:

1. oddział położnic 16.948 K.
2. „ obłąkanych 5.074 „
22.022 K.

poz. 43. Koszta utrzymania rozmaitych osób w szpitalach, przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin (ryczałtowo) 14.500 K.

poz. 44. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu (nadzw.) 200 K.

poz. 45. Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie (nadzw.) 400 K.

II. Koszta utrzymania podrzutków.

poz. 45. a. Fundusz podrzutków w Krakowie, wedle osobnego sprawozdania K.

poz. 46. Koszta utrzymania podrzutków (wraz z utrzymaniem podrzutków we Lwowie) a więc w całym kraju i za granicą 61.000 Koron.

III. Publiczna służba zdrowia.

poz. 47. Na koszta podróży dla lekarzy okręgowych, oraz subwencye dla powiatów, na pokrycie przewyżki wydatków na płace ponad 1% podatków bezpośrednich, przypisanych do poboru w całym powiecie 110.000 K.

poz. 48. Zapomogi dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych 10.000 K.

poz. 49. 1/3 część kosztów lekarstw dla epidemicznie chorych 10.000 K.

poz. 50. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 24.000 K.

poz. 51. Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia ospy ochronnej 125.000 K.

IV. Zasiłki dla zakładów sanitarnych.

poz. 52. Szpitale SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie, Przeworsku i Nowosiółkach 3.500 K.

poz. 53. Dla szpitala św. Zofii we Lwowie, subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoczu 1.600 K.

poz. 54. Szpital Komisyi klimatycznej w Zakopanem 600 K.

poz. 55. Na amortyzacyę pożyczki 42.000 K. zaciągnąć się mającej na pokrycie udziału (1/8 części) funduszu krajowego w kosztach budowy szpitala powszechnego w Kosowie (nadzw.) 5.112 K.

poz. 56. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie na amortyzacyę pożyczki 60.000 K. na dokończenie budowy szpitala w Krakowie (V. rata z 33-lecia w myśl uchwały sejm. z 10. lipca 1902) 3.600 K.

poz. 57. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 2.000 K.

poz. 58. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 K.

poz. 59. Szpital izraelicki we Lwowie, celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych, (nadzw.) 4.000 K.

poz. 59. a. Powiatowy dom starców i kalek w Sokalu do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzw.) 10.000 K.

poz. 60. Lecznica powszechna we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 K. (nadzw.) 1.500 K.

poz. 60. a. „Narodna Licznycia“ we Lwowie, subwencya 1.000 K.

poz. 61. Kolonia lecznicza w Rymanowie 1.000 K

poz. 62. Kolonia lecznicza w Rabce, na utrzymanie dzieci w lecznicy 1.000 K.

poz. 63. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie 600 K.

poz. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe w Krakowie 600 K.

poz. 65. Towarzystwo hygieniczne we Lwowie celem ułatwienia szerzenia zasad hygieny i dopomożenia w wydaniu „Przeglądu hygienicznego“ 400 K.

poz. 66. Szpital do matołków w Iwoniczu jednarozowo (nadzw,) 2.000 K.

poz. 66. a. Towarzystwu lekarskiemu w Krakowie 300 K.

Suma rubryki III. 3,452.777 K. (nadzwyczajne) 23.212 K. Ogółem 3,475.989 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. III. poz. 38—66 a. wydatków, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia Wydziałowi powiatowemu w Sokalu z Rubr. III. poz. 59 a) budżetu na rok 1906 kwoty 10.000 (dziesięć tysięcy) koron na rozszerzenie powiatowego domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu, jeśli Reprezentacya powiatu Sokalskiego umową zobowiąże się wyznaczyć odpowiednią liczbę łóżek dla odsyłanych ze szpitala powszechnego w Sokalu nieuleczalnie chorych, rekonwalescentów i chorych leczących się w szpitalu ambulatoryjnie i dać im całkowite utrzymanie za wynagrodzeniem i pod warunkami z Wydziałem krajowym umówionymi.

Przezto załatwia się sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 14. lipca 1905 L. W. 97.900/04.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*).

Wniosek posła Stapińskiego przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia, ewentualnie sprawozdania, dołączając do tego petycyę L. 3076/2298.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*czyta*):

Petycye:

L. 2258/1583 gminy Iwkowa o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Julii i Olgi Szczepańskich w Koszycach w kwocie 504 K 44 h, i L. 2725/1902 gminy Jaślany o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Bartłomieja Szata w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 135 K 60 h.

L. 3033/2255 gminy Krasiczyn o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Jana Wysockiego w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 734 K.

L. 3176/2375 gminy Grabowiec stryjski o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Maryi Ryszko w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 592 K.

L. 3177/2376 gminy Sokołów o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Maryi Kaflowskiej w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 652 K.

L. 3178/2377 gminy Chodowice o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Macieja Kurtyja w zakładzie dla nieuleczalnych w Krakowie w kwocie 194 K. 35 h.

L. 3350/2524 gminy Oporzec o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Maryi Kowal w Nowym Targu w kwocie 43 K 60 h.

L. 3361/2535 gminy Siemiginów o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Tacyany Murdzak w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 5 K 40 h, zaś jej syna Mikołaja w zakładzie Dzieciątka Jezus w kwocie 7 Koron 66 h.

L. 3376/2550 gminy Grabownica Starzeńska o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania dzieci w Ochronce w Koszycach w kwocie 907 Koron 87 h.

L. 3573/2718 gminy Wola baraniecka o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Maryi Kozłowskiej w zakładzie podrzutków w Budapeszcie w kwocie 289 K 86 h.

L. 3799/2889 Wojciecha i Małgorzaty Urbańów z Wielowsi pow. Tarnobrzeskiego o pokrycie z funduszu krajowego kosztów leczenia kandydata nauczycielskiego Wojciecha Urbana w kwocie 174 K.

L. 3827/2920 gminy Łąka zabiecka o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Jana Bruzdy na Węgrzech w kwocie 175 K.

L. 3850/2932 gminy Mogilnicy o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Maryi Garga w Tulu w kwocie 847 K 50 h.

L. 3982/3027 Antoniego Boruka z Strzyrzowa o pokrycie z funduszu krajowego kosztów leczenia Franciszka Boruka w kwocie 249 K.

L. 4144|3159 gminy Niezdów o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Maryi Kluger w Wielkim Waradynie w kwocie 856 K.

L. 4218|3210 gminy Demblin o pokrycie z funduszu krajowego kosztów utrzymania Maryanny Kądzielawskiej w zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie w kwocie 135 K.

Przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia, ewentualnie sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*czyta*):

Petycye:

L. 3535|2682 Waleryi Budzynowskiej wdowy po lekarzu okręgowym o zapomogę.

L. 3637|2770 Wydziału Rady powiatowej tarnopolskiej popierającą petycyę Anny Gawackiej, wdowy po lekarzu okręgowym o zapomogę przesyła się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*czyta*):

Petycya:

L. 3632|2765 Józefy Hofmanowej, wdowy po emerytowanym sekundaryuszu szpitala w Stanisławowie o podwyższenie zaopatrzenia w drodze łaski przesyła się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*czyta*):

Petycye:

L. 2545|1832 Waleryi Szmidowej wdowy po znrządcy szpitala w Przemyślu o podwyższenie zaopatrzenia.

L. 2609|1897 Maryi Rampeltowej, wdowy po zarządcy szpitala w Rzeszowie o podwyższenie zaopatrzenia.

L. 2614|1901 Małgorzaty Kozubowej wdowy po dozorcy chorych w szpitalu w Bochni o stałe zaopatrzenie.

L. 2888|2136 Józefy Grabaszewskiej wdowy po zarządcy szpitala w Drohobyczu o dożywotnią pensyę wdowią w drodze łaski.

L. 3100|2317 Tomasza Czecha, emer. zarządcy szpitala w Stryju o zapomogę,

L. 3228 2426 Olgi Ostrowskiej, wdowy po zarządcy szpitala w Kołomyi przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i w miarę wyniku do możliwego uwzględnienia, ewentualnie do przedstawienia odpowiednich wniosków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*czyta*)

Petycya:

L. 3222|2420 Wydziału powiatowego w Śniatynie o pokrycie niedoboru kosztów budowy szpitala pow. w Śniatynie w kwocie 3388 K 54 h, z funduszu krajowego przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żądą, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wnio-

sek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*czyta*)

Petycye:

L. 2785/2050 Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

L. 2786|2051 Senatu akademickiego tegoż uniwersytetu o przyczynienie się kraju do kosztów budowy kliniki psychiatrycznej w Krakowie, oprócz ofiarowanej uchwałą Wys. Sejmu z dnia 11. listopada 1904 części gruntu szpitala św. Łazarza pod budowę tej kliniki przesyła się Wydziałowi krajowemu z wezwaziem do przyspieszenia rokowań z c. k. Rządem, aby tak ważna sprawa otwarcia kliniki psychiatrycznej w Krakowie, jak najrychlej pomyślnie była załatwioną i zdania sprawy o wyniku na najbliższej sesyi sejmowej.

Sejm nie schodzi z zasadniczego stanowiska co do obowiązku Rządu budowy klinik krakowskich, jednak upoważnił już Wydział krajowy do odstąpienia potrzebnej części gruntu szpitala św. Łazarza pod budowę kliniki psychiatrycznej w Krakowie.

Ponownie uznając konieczność spiesznego otwarcia tej kliniki, Sejm upoważnia dodatkowo Wydział krajowy, aby przedkładając na najbliższej sesyi sejmowej wynik rokowań z c. k. Rządem, o ile umiarkowane przyczynienie się funduszu krajowego (n. p. do wysokości 50.000 K.) miałoby zapewnić spieszne wybudowanie kliniki, przedstawił Sejmowi wniosek co do udziału funduszu krajowego w kosztach budowy kliniki psychiatrycznej w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*czyta*)

Petycye:

L. 3086|3031 Izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej we Lwowie i Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej w Krakowie o unormowanie emerytury dla lekarzy okręgowych i pensyi dla wdów i sierot po lekarzach okręgowych przesyła się Wydziałowi krajowemu odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 11. listopada 1904 (ustęp 5) do sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*Czyta*):

Petycye:

L. 2434|1732 Wydziału polsk. Tow. balneologicznego w Krakowie o subwencyę 3.000 K.

L. 2655|1942 Komitetu redakcyjnego Polskiego Archiwum nauk biologicznych i lekarskich we Lwowie o subwencyę,

L. 2715|1982 Komitetu budowy domu dla nieuleczalnych chorych w Tarnowie o subwencyę,

L. 2925|2169 Stowarzyszenia wzajemnej pomocy położnic we Lwowie o subwencyę,

L. 2931|2175 Towarzystwa domu Zdrowia uczącej się młodzieży w Zakopanem o stały zasiłek 10.000 K przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy po głosowania. Kto przyjmuj ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski**

(*czyta*).

Petycye:

L. 3750|2858 Karola Włodkowskiego o stypendyum dla żony Jadwigi na kurs akuszerek we Lwowie,

L. 3772|2872 Jadwigi Kłodowskiej j. w.

L. 3778|2877 Joanny Łubkowskiej j. w. przesyła się Wydziałowi krajowemu do zalatwienia.

Wreszcie załatwia się powyższym preliminarzem petycye:

2270|1595, 2275|1600, 2382|2476, 2402|1700, 2523|1811, 2563|1850, 2478|1865, 3589|2730, 2775|2040, 3235|2433, 4017|3056.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. III. poz. 40. wydatków funduszu krajowego. Lit. C. Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Marszałek Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Löwenstein** (*czyta*).

Zestawienie sumaryczne.

Wydatki.

Rubr.	I.	poz.	1—21a)	93.226 K.
„	II.	„	22—30	106.792 „
„	III.	„	31—49	27.155 „
„	IV.	„	50—55b)	1.552 „
„	V.	„	56	200 „
„	VI.	„	57—59a)	6.200 „
„	VII.	„	60—71	331.268 „
„	VIII.	„	72—81	101.862 „
„	IX.	„	82	4.800 „
„	X.	„	83	600 „
„	XI.	„	84—88	39.900 „
„	XII.	„	89—90	3.520 „
„	XIII.	„	91	400 „
„	XIV.	„	92—94	2.950 „
„	XV.	„	95	14.000 „
„	XVI.	„	96	100 „
„	XVII.	„	97	38.500 „
„	XVIII.	„	98	5.070 „
	Suma wydatków			778.095 K

Dochody.

„	I.	„	1—2	61.430 K
„	II.	„	3	23.000 „
„	III.	„	4—6	422.000 „
„	IV.	„	7—8	2.500 „
„	V.	„	9—10	3.200 „
„	VI.	„	11—11a)	191.602 „
	Suma dochodów			703.732 K
W porównaniu z wydatkami				778.095 „
	Okazuje się niedobór			74.363 K

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i pokryć wykazany niedobór w kwocie 74.363 K. z rubr. III. poz. 40 wydatków funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki i dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Löwenstein** (*czyta*):

Odnośnie do rubr. I. weszły do Wysokiego Sejmu petycye Ls. 4020 prymaryuszy szpitala krajowego powszechnego we Lwowie o podwyższenie poborów służbowych;

Ls. 3954 lekarzy pomocniczych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie o pomnożenie liczby lekarzy pomocniczych, o podniesienie ich płacy, o przyznanie dodatku drożyźnianego, przyznanie dodatku za mieszkanie z opałem i oświetleniem;

Ls. 3696 aplikantów powszechnego szpitala krajowego we Lwowie o przyznanie dodatków osobistych lub pięcioletnich.

Wysoki Sejm odstępuje wspomniane petycye Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Löwenstein** (*czyta*):

Do rubryki I. odnoszą się także przekazane Komisyi budżetowej petycye urzędników powszechnego szpitala krajowego we Lwowie Ls. 2487 o podwyższenie płacy.

Ls. 2992 maszynisty powszechnego szpitala krajowego we Lwowie, o polepszenie pięcioleci, Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm odstępuje powyższe petycye Wydziałowi krajowemu do zbadania a petycyę Ls. 2992 do ewentualnego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Löwenstein** (*czyta*):

Petycya Ls. 2625 dyetaryuszy krajowego powszechnego szpitala we Lwowie, w której proszą o przyznanie dodatku drożyźnianego w wysokości 20% pobieranych wynagrodzeń, Komisya budżetowa wnosi:

Petycyę tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Löwenstein** (*czyta*).

Odnośnie do tej rubryki wniesioną petycyę Ls. 2770 załatwia Komisya budżetowa wnioskiem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyę Eugenii Jaroszyńskiej L. s. 2770 o udzielenie zapomogi pieniężnej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Löwenstein** (*czyta*).

Petycyę L. s. 3880 przekazuje się Wydziałowi Krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Löwenstein** (*czyta*):

Ryczałt na utrzymanie szpitalika św. Zofii preliminuje komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 38.500 K.

Komisya budżetowa zgadzając się w swoim wniosku odnośnie do tej rubryki na wniosek Wydziału krajowego przedłożony sprawozdaniem z dnia 21. lipca 1905 LW. 65.201 na podwyższenie ryczałtu na utrzymanie i leczenie dzieci w szpitaliku św. Zofii zaznacza przedewszystkiem, że Towarzystwo szpitala dla ubogich dzieci, pod nazwą św. Zofii wykazuje w swojem sprawozdaniu kasowem za r. 1904 w sumie swoich całorocznych dochodów 40.923 K wynoszących subwencyę krajową w kwocie ówczesnej 32.000 K. Obecnie subwencya Wydziału krajowego dla tegoż towarzystwa wzrasta w myśl wniosku pierwej przedstawionego do sumy 38.500 K, a według wszelkiego prawdopodobieństwa przy normalnym biegu nie wzrosną równocześnie własne dochody towarzystwa.

Skoro więc w dochodach towarzystwa subwencya Wydziału krajowego stanowi tak znaczną sumę, to nasuwa się samo przez się uwaga, czy przyjęcie ewentualnie całego szpitalika w zarząd i administracyę kraju nie jest wskazanem, czy nie zapewniłoby szpitalikowi lepszej administracyi i szybszego rozwoju. Nadto komisya budżetowa nie może milczeniem pominąć faktu, że szpitalik św. Zofii swoim rozmiarem nie odpowiada potrzebom miasta o ludności takiej jak Lwów, i że sprawa rozszerzenia tej instytucyi staje się codzień bardziej piekącą. Wobec tego poleca komisya budżetowa rozwadze Wudziału krajowego tę kwetyę, jak należy zadość uczynić tej naglącej potrzebie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*), Jest przyjęty.

Następuje rubr. III. poz. 41 wydatków fund. kraj. Lit. D. Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubr. I. poz. 1—14 Płace i emolumenta etatowe 62.953 kor,

Rubr. II. 15—20 Koszta utrzymania osób nieetatowych 114.447. (nadzwyczajne) 2.000 K.

Rubr. III. 21—32 Pensye i emerytury 10.960 K.

Rubr. IV. 33—34. Żaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 192 K.

Rubr. V. poz. 35. Opłaty i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K.

Rubr. VI. poz. 36—37. Remuneracye i zapomogi 3.020 K.

Rubr. VII. poz. 38—47. Koszta gospodarcze zakładu 289.403 (nadzwyczajne) 14.860 K.

Rubr. VIII. poz. 48—51. Koszta gospodarcze folwarku 33.496 K.

Rubr. IX. poz. 52—57. Koszta sanitarne 14.750 (nadzw. 1000) K.

Rubr. X. poz. 58. Koszta kancelaryjne 1.500 K.

Rubr. XI. poz. 59. Koszta kapliczne 500 (nadzw. 240) K.

Rubr. XII. poz. 60—65. Koszta utrzymania budynków, dróg dojazdowych i urządzeń 22.280, (nadzw. 190) K.

Rubr. XIII. poz. 66. Podatki z ekwiwalentem i daniny 80 K.

Rubr. XIV. poz. 67—71. Rozmaite 7.246 koron.

Rubr. XV. poz. 72. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe 120 K.

Rubr. XVI. poz. 73. Spłata pożyczek 81.110 K.

Razem 642.137 K (nadzw.) 18.290 K.

Suma wydatków 660.427 K.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Odsetki od kapitałów 160 K.

Rubr. II. poz. 2—3. Dodatki 1.500 K.

Rubr. III. poz. 4—5. Dochody z dóbr 43.335 K.

Rubr. IV. poz. 6—8. Zwroty kosztów leczenia 547.500 K.

Rubr. V. poz. 9—12. Rozmaite 6.240 koron.

Suma dochodów 598.735 K.

W porównaniu z wydatkami 660.427 koron.

Okazuje się niedobór 61.692 K.

Na tej podstawie komisya budżetowa wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie na r. 1906 i polecić wstawić niedobór w R. III. poz. 41 wydatków funduszu krajowego w kwocie 61.692.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Dalej komisya budżetowa wnosi:

1. Na petycyę L. 2933/2177 upoważnia się Wydział krajowy do zwolnienia funkcyonaryuszów krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie od obowiązku składania kaucyi i do zwrotu kaucyi już złożonych.

2. Petycyę L. 2932/2176 urzędników kraj. zakł. dla obłąkanych w Kulparkowie o podwyższenie płac i wliczenie relutum za wikt do płacy, przesyła się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

3. Petycyę L. 2272/1597 Franciszki Kubrakiewiczowej, wdowie po maszyniście w kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o przyznanie pensyi wdowiej i zaopatrzenia dla dzieci w drodze łaski.

L. 2414/1712 Rozalii Mroczko, b. dozorczyni w kraj zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o podwyższenie zaopatrzenia.

L. 2946/2190 Jana Kamińskiego, b. dozorcy w kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o podwyższenie zaopatrzenia.

L. 3373/2547 Onufrego Kuźmichy, b. dozorcy w kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie o dożywotnie zaopatrzenie w drodze łaski przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia odpowiedniego wniosku.

4. Petycyę L. 2689/1974 Emilii Neusserowej, wdowy po dyrektorze kraj. zakł. dla obłąk. w Kulparkowie (pobierającej 1.540 Koron) o zapomogę, przesyła się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Folwark Zakładu kulparkowskiego.

Wydatki.

Rubr. I. Pozycya 1—12. Na gospodarstwo rolne 29.586 koron.

Rubr. II. Poz. 13—17. Na ogród warzywny 3.370 kor.

Rubr. III, poz. 18. Podatek gruntowy z ekwiwalentem 370 kor.

Rubr. IV, poz. 19. Asekuracya od ognia i nieprzewidziane 170 kor.

Suma wydatków 33·496 koron.

Dochody.

Rubr. I, poz. 1—6. Z gospodarstwa rolnego etc. 38.335 kor.

Rubr. II, poz. 7. Z ogrodów warzywnych 5.000 kor.

Suma dochodów 43.335 kor.

Zestawienie.

Dochody 43.335 kor.

W porównaniu z wydatkami 33.496 koron.

Czysty dochód 9.839 koron.

Na tej podstawie wstawiła komisya budżetowa do preliminarza krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie:

W rubr. VIII. wydatków sumę 33.496 koron.

W rubr. III. dochodów sumę 43.335 koron.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody i wydatki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III. poz. 42. wydatków fund. kraj. lit. E) Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawca poseł Juliusz Leo. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Łazarski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Łazarski ma głos.

P. **Łazarski**. Wysoka Izbo!

Właściwie zamierzam mówić o tem, czego w sprawozdaniu nie ma, a o czem owo sprawozdanie wspominać powinno. Mianowicie, w sprawozdaniu dotyczącem szpitali w zachodniej części kraju naszego, a w szczególności w Krakowie, nie ma żadnej wzmianki o tem, co się dzieje z tą, dawno tutaj omawianą a pilną sprawą założenia szpitala dla obłąkanych w zachodniej części kraju naszego.

Sprawa ta była uchwaloną merytorycznie na ostatniej sesyi sejmowej i poszła, jak mi się zdaje, kompletnie w zapomnienie, a przynajmniej w odwłokę.

Być może, że się pod tym względem mylę i że może Świetna komisya przyjdzie jeszcze ze sprawozdaniem co do szpitala obłąkanych na zachodzie, — a w takim razie prosiłbym Szan. komisyę o wyjaśnienie.

Jeżeli zaś tak nie jest, musiałbym prosić, aby Wysoki Sejm sprawę tę zaurgował i nad tą sprawą zastanowił się bezzwłocznie.

W kraju tak wielkim, jak Galicya, jeden zakład dla obłąkanych, w Kulparkowie, w dzisiejszych stosunkach jest stanowczo i bezwarunkowo za mały.

Od wielu lat słyszy się narzekania, że zakład kulparkowski jest przepełniony, że nie ma tam ani wygód, ani miejsca i że trzeba założyć drugi zakład dla umysłowo-chorych koniecznie i to na zachodzie.

Zdarza się nieraz ten smutny objaw, że jeżeli chorego uznają w zakładzie obłąkanych jako rzekomo wyleczonego, to go wypuszczają dla zrobienia miejsca innym, — chociaż istotnie i to bardzo często psychiatrzy takiego człowieka za zupełnie i to bezwarunkowo zdrowego uznaćby nie powinni.

Następstwem tego jest, że w każdym prawie powiecie mamy tych rekonwalescentów nieszczęśliwych, tych obłąkanych, umysłowo-chorych rozmaitego rodzaju, którzy bez opieki, bez nadzoru, żyją na łasce Bożej i na łasce osób prywatnych i którzy wskutek swego stanu choroby stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla otoczenia i dla społeczeństwa.

Bo nigdy nie można powiedzieć, czy ktoś, co raz był w domu obłąkanych, jest zupełnie już zdrowym, i czy może nie popadnie rychło napowrót w chorobę lub w szał, zagrażający w straszny sposób życiu i mieniu otoczenia i społeczeństwa.

Ponieważ już poprzednio kilkakrotnie była mowa o nagłej konieczności założenia zakładu dla obłąkanych chorych w zachodniej części kraju, przeto możeby było wskazanem postawić rezolucyę w tym kierunku, aby, jeżeli ze strony Wydziału krajowego nic jeszcze w tym kierunku nie zarządzono, jak najspieszniej zarządzono i wdrożono co należy, aby szpital dla obłą-

kanych w zachodniej części kraju zbudowano z jak największym pośpiechem.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego poseł **Onyszkiewicz**.

Rzecz poruszona przez szan. p. Łazarskiego nie stoi właściwie na porządku dziennym, gdyż obecnie jest mowa o szpitalu św. Łazarza w Krakowie, a nie o zakładzie dla obłąkanych chorych w zachodniej Galicyi.

Ponieważ jednak szan. poseł tę sprawę poruszył, muszę zwrócić jego uwagę, że przeoczył, iż sprawa ta była już przedmiotem obrad, a przynajmniej leżała na stole obrad Wys. Sejmu przy sprawozdaniu z czynności departamentu, w którem ta sprawa była podniesioną.

W sprawie tej Wys. Sejm powziął już uchwałę, aby zakład taki powstał w zachodniej Galicyi i rezolucya p. Łazarskiego jest zupełnie zbyteczną.

Na zeszłorocznej sesyi powziął Wys. Sejm uchwałę polecającą Wydziałowi krajowemu, aby w r. 1906 wybrał grunt odpowiedni w Galicyi zachodniej i zarządził dalsze kroki przygotowawcze, dla zbudowania tego zakładu.

Wobec tej obowiązującej uchwały Wys. Sejmu, Wydział krajowy zgodnie z tem poleceniem w roku 1906 (a obecnie jesteśmy w r. 1905) przystąpi do wykonania uchwały Wys. Sejmu i w swojem sprawozdaniu zda sprawę z poczynionych czynności przygotowawczych, przedewszystkiem z nabycia gruntu i z wypracowania projektu i kosztorysu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Leo**.

Do słów, które wypowiedział szan. członek Wydziału krajowego nie mam właściwie nic do dodania, ponieważ sprawa poruszona przez p. Łazarskiego, ściśle rzecz biorąc, nie łączy się ze sprawą szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Łączy się ona pośrednio, t. zn. że dzisiejsze stosunki, jakie panują w oddziale dla obłąkach, nie mogą być dalej utrzymane.

Przepełnienie jest tak znaczne, że chorych obłąkanych szpital już nie przyjmuje, a ponieważ ci chorzy nie znajdują także przyjęcia w Kulparkowie, przeto stają się ciężarem osób prywatnych i gmin, lub bywają przyjmowani do zakładów, do ich utrzymania wcale nie urządzonych.

Mogę się wobec tego przyłączyć tylko do zapatrywania szan. członka Wydziału krajowego, że stosownie do zeszłorocznej uchwały, Wys. Sejmu, sprawa ta w roku 1906 zostanie naprzód posuniętą i że w r. 1907 budowa zostanie rozpoczęta.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Leo**

(*czyta*):

Zestawienie sumaryczne.

Wydatki.

Rubryka	I.	86.068	K
„	II.	80.360	„
„	III.	16.245	„
„	IV.	3.238	„
„	V.	100	„
„	VI.	4.600	„
„	VII.	213.576	„
„	VIII.	47.455	„
„	IX.	2.400	„
„	X.	1.004	„
„	XI.	27.910	„
„	XII.	2.686	„
„	XIII.	3.276	„
„	XIV.	6.000	„
„	XV.	1.300	„
„	XVI.	48.406	„
„	XVII.	214	„
„	XVIII.	100	„
„	XIX.	200	„
„	XX.	9.800	„
Suma wydatków		554.938	K

Dochody.

Rubryka	I.	40.865	K
„	II.	23.883	„
„	III.	461.000	„
„	IV.	1.800	„
„	V.	34.469	„
Suma dochodów		562.017	K

Zestawienie ostateczne.

Wydatki	554.988 K
Dochody	562.017 „
Okazuje się nadwyżka	7.079 K

Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na r. 1906“.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje te rubryki wydatków i dochodów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Leo**

(*czyta*):

Petycyą do L. $\frac{2719}{1986}$ zwrócili się urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie do Wysokiego Sejmu o zniesienie kaucyj służbowych, Komisya budżetowa, uznając słuszność wyrażonych w petycyi żądań, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do zwolnienia funkcyonaryuszów szpitala św. Łazarza w Krakowie od obowiązku składania kaucyj służbowyyh i do zwrotu kaucyj już złożonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głsowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo**

(*czyta*):

Dodatek na wychowanie dzieci Cybulskiej Maryi, wdowy po maszyniście podwyższa się z 300 K na 450 K, dodatek zaś na wychowanie dzieci Sołgowej Józefy, wdowy po dozorcy domu podwyższa się z kwoty 225 K na 300 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo**

(*czyta*):

Zaopatrzenie dożywotnie Stempniowskiej Anny, wdowy po piekarzu, począwszy od 1. stycznia 1906 r. w drodze łaski w kwocie 120 K rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo**

(*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zastąpił dotychczasowe oświetlenie gazowe i naftowe w szpitalu św. Łazarza oświetleniem elektrycznem i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Leo**

(*czyta*):

Petycyę do L. 2718/1985 urzędników szpitala św. Łazarza o regulacyę płac, petycyę do L. 4198/3196 i do L. 4104/3119 prymaryuszów tegoż szpitala o podwyższenie poborów służbowych, petycyę do L. 2364/1662 Teresy Noskowej, wdowy po posługaczu tegoż szpitala o udzielenie daru z łaski, potycyę do L. 2799/2064 Józefa Solarza o przyznanie stałego zasiłku, wreszcie petycyę do L. 2281/1606 Heleny Stroińskiej o zapomogę — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. III. poz. 45 a wydatków funduszu krajowego. Lit. G. Fundusz podrzutków w Krakowie. Sprawozdawca p. Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo**

(*czyta*):

Wydatki:

Rub. I. poz. 1. Funkcyonaryusze szpitala za czynności przy tym funduszu 100 K.

Rub. II. poz. 2. Potrzeby kancelaryjne 40 K.

Rub. III. poz. 3. Remuneracye 50 K.

Rubr. IV. poz. 4. Za utrzymanie dzieci przyjętych na mocy ustawy z 10. maja 1873 w miarę własnych funduszów 3.368 K.

Rubr. V. poz. 5. Koszta leczenia dzieci 20 K.

Rubr. VI. poz. 6. Rozmaite 100 K.

Ogólna suma wydatków 3.678 K.

Dochody:

Rubr. 1. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj.

Poz. 1. Od efektów:

a) 4% listy zastawne gal. Banku kraj. zostające w posiadaniu 41.400 K 1.656 Koron.

4% listy zastawne gal. Banku kraj. zakupić się mające za kapitał 1.066 K 12 gr. przez fundusz krajowy do zwrotu przypadający imiennej wartości 1000 K 40 K.

b) 4½ % listy zastawne gal. Banku kraj. 5.400 złr. = 10.800 K 486 K.

c) 4% obligacye gal. fund. propinacyjnego 4.900 złr. = 9.800 K 392 K.

d) 4% listy zastawne gal. Towarzystwa kred. ziemskiego 800 K 32 K.

Dochody poz. I. 2.606 K.

Poz. 2. Od kapitałów:

a) 4½ % od reszty kapitału dłużnego przez fund. kraj. 19.118 K 22 gr. 908 Koron.

b) 5% od kapitału fundacyjnego Tarły 164 K.

Ogólna suma dochodów 3.678 K.

Zgodna z wydatkami 3.678 Koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje te wydatki i dochody zgodnie z wnioskiem komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje rubryka IV. poz. 67—93 k) wydatków. Dobroczynność.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Wysoka Izbo!

Spóźniona pora zmusza mnie do wypowiedzenia po krótce tylko kilka uwag z powodu tej rubryki. W latach 1897 i 1898 dwukrotnie stawiałem wnioski w tej Izbie, żądające ustawodawczego uregulowania opieki nad ubogimi.

Wnioski te były o tyle uwzględniane, że były przedmiotem dyskusyi kilkakrotnej tak w tej Izbie, jakoteż w dotyczących komisyach. Wydział krajowy z r. 1901 przyszedł z bardzo gruntownem sprawozdaniem w tej sprawie. Wydział krajowy zastanowił się nad tem, czyli istotnie istnieje ta piekąca potrzeba uregulowania tej sprawy i studya statystyczne, które były zarządzone przez Wydział krajowy, dały dowody iż sprawa ta jest wielkiej doniosłości i zasługuje na poważne traktowanie i na szybkie załatwienie. Wydział krajowy znalazł bowiem, że wykonywanie opieki nad ubogimi nie tylko w wielkiej części kraju wcale się nie odbywa, ale tam, gdzie gminy własnymi funduszami wykonują opiekę nad ubogimi, dzieje się to bez żadnego planu i bez norm regulujących tę sprawę.

Daty szczegółowe, przytoczone w tym względzie w sprawozdaniu Wydziału krajowego istotnie przekonywują, że wydatki na ten cel łożone, czy to przez gminy, czy to przez powiaty, czy przez kraj, po największej części nie osiągają celu.

Wydział krajowy, przedkładając przed czterema laty projekt uregulowania tej opieki nad ubogimi, wyraźnie zaznaczył, że tym projektem zaledwie część żądań dobroczynności jest załatwiona, albowiem zajmuje się ów projekt ubóstwem indywidualnem a nie wchodzi w szczegóły innych zadań, które czekają załatwienia w dziedzinie ubóstwa. Tak n. p. nie uregulowano sprawy stacyj zaopatrzenia, sprawy kolonii poprawczych, domów przymusowej pracy, a wszystkie pokutują w tej Izbie od szeregu lat.

Wydział krajowy nie naruszył podstawy prawnej opieki nad ubogimi, polegającej na tem, że gmina w pierwszym rzędzie powołaną jest do spełnienia tego zadania. Oprócz tego jednak zamierzał Wydział krajowy stworzyć pewną jednostkę autonomiczną, która jeśliby była wprowadzona w życie, byłaby może pewnym zarodkiem lepszego organizmu w kierunku zadań gminnych, które mógłby doprowadzić do organizacyi szerszej w zakresie ustawodawstwa gminnego. Mianowicie

chciał Wydział krajowy przynajmniej w tej jednej sprawie połączyć obszary dworskie i gminy, czynniki inteligentne współdziałające czy to w gminie, czy na obszarze dworskim, a w szczególności duchowieństwo.

Proszę sobie wyobrazić to współdziałanie harmonijne tych trzech czynników, a każdy przyzna, że myśl była zdrowa, myśl dobra, która mogłaby poprowadzić dalej do celu, do jakiego dąży znaczna część posłów tej Izby, do harmonijnego współdziałania, jeżeli nie zupełnego połączenia dworu z gminą.

Dalej Wydział krajowy w swoich projektach, i to tak w pierwszym jak i drugim, żądał, aby do współdziałania w tej sprawie nietylko gminy, nietylko czynniki miejscowe były pociągane, ale także, żeby fundusze powiatowe i krajowe również do tego się przyczyniły.

W tym względzie poszedł Wydział krajowy za przykładem już przyjętym przez inne kraje tej monarchii, wzorem, który może nie wszędzie funguje należycie, może zanadto obciąża gminy, powiaty, kraj, ale którego zasada jest dobra, słuszna, sprawiedliwa, i która, gdyby skorzystano z doświadczeń innych krajów, mogłaby być w naszym kraju znakomicie zastosowaną do celów opieki nad ubogimi.

Ale jeszcze jedną zasadę stawia Wydział krajowy, żąda, aby także i fundusz państwowy do tego stę przyczynił. A opiera swe żądania na tem, że Rząd był inicyatorem tej sprawy, przed kilkunastu laty, Rząd domagał się przedłożenia dat statystycznych, z czego mógł wnioskować Wydział krajowy, że i Rząd jest skłonny fundusze krajowe na te cele zasilić.

Ten projekt Wydziału krajowego niedoczekał się załatwienia w Izbie, był jednak traktowany szczegółowo przez komisyę administracyjną, która w lipcu 1901 wniosła, że poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyszedł z wnioskiem mającym unormować opiekę nad ubogimi i utworzył specyalny na ten cel fundusz.

Otóż w tym względzie była różnica zapatrywań między komisyą administracyjną a Wydziałem krajowym.

I tu przypomina mi się debata, która toczyła się w Sejmie przed kilkunastu laty, gdy rozchodziło się o wprowadzenie w życie żeglugi, o ile się nie mylę, na Dniestrze.

Wówczas zastanawiano się, czy pierwej woda, a potem jazda, czy pierwej jazda a po tem woda.

I tu ten sam jest spór, co pierwej!

Czy pierwej mają być fundusze uchwalone na ten cel, a potem dopiero ma się uchwalić ustawę, czy też najpierw uchwalić ustawę, a potem dopiero postarać się o fundusze.

To może być interesującą debatą, walką zasad, ale któż na tem najlepiej wychodzi?

Oto fundusz krajowy, bo nie przyczynia się niczem do tego celu, a najgorzej i gminy i ubodzy.

Gminy upadają pod ciężarem, a ubodzy żadnej korzyści nie odnoszą, gdyż ciągle nie mają żadnej opieki.

Te względy spowodowały widocznie Wydział krajowy, że mimo wspomnianej uchwały komisyi, która nie stała się uchwałą Izby, w dwa lata później przedłożył nowy projekt, który opierał się na uchwale sejmowej.

Sejm bowiem wskutek wniosku komisyi sanitarnej, uznając doniosłość i znaczenie tej sprawy, w październiku 1903 uchwalił rezolucyę, polecenia Wydziałowi krajowemu, aby ponownie projekt przedłożył.

Wydział krajowy zastosował się do tego polecenia i wypracował projekt, który w niektórych rzeczach może odbiega od poprzedniego projektu, ale wogóle opiera się na tych samych zasadach.

Został on przedłożony we wrześniu 1904 i był przedmiotem szerokiej dyskusyi w komisyi administracyjnej.

Niestety komisya administracyjna w r. 1904 nie przyszła do pozytywnych rezultatów, gdyż jedynym rezultatem był ten, że ówczesny referent, bardzo około tej sprawy zasłużony p. Jabłoński, nie mogąc się zgodzić z zapatrywaniami większości, złożył referat.

Nie będę tu przytaczał o co wówczas chodziło, czy gmina, czy powiat, czy kraj, mają być pociągnięte do udziału w ciężarach, i w jakim stosunku, faktem jest tylko, że po tem złożeniu referatu przez p. Jabłońskiego, poruczono referat innemu członkowi komisyi i tak w zeszłym roku, jak i w tym, komisya tej sprawy ani na krok dalej nie posunęła.

Otóż zwracam uwagę Wysokiej Izby na ten stan rzeczy, i zwracam dalej uwagę, że te wnioski które się pojawiły w międzyczasie jako to, wniosek:

P. Maryewskiego co do budowania sanatoryów dla chorych na gruźlicę p. Maryewskiego co do domów przymusowej pracy, p. Marsa w sprawie zakładania domów przytułku dla kalek, dalej wniosek z powodu petycyi reprezentacyi powiatu krakowskiego o zakład poprawczy dla nieletnich przestępców, p. Merunowicza o utworzenie funduszu specyalnego na cele wychowawcze dla ubogich dzieci, wniosek komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do krajowego funduszu sierocego, wreszcie sprawozdanie komisyi gminnej o petycyi Wydziału powiatowego w Stryju o utworzenie domu dla niezdolnych do pracy.

Wszystko to są tylko mojem zdaniem paliatywy i środki tylko dotykające pewnych szczegółów, ale nie obejmujące całości, która powinna byc objęta jednym projektem ustawowym.

Dlatego zwracam uwagę na tę sprawę i podnoszę, że i miejskie i wiejskie gminy są w tem niesłychanie interesowane, gdyż nietylko, że same nie mogą tych ciężarów dźwigać na swoich barkach, ale wprost nie wykonują tej opieki; stosunki pod tym względem są skandaliczne.

Lwów, a zdaje mi się i Kraków przeznacza rocznie na te cele 300.000 koron.

A co wobec tego kraj daje na dobroczynność?

W tym roku wotujemy na ten cel 100.000 koron! to przecież suma tak mała i marna, że gdzie chodzi o tego rodzaju sprawy, jak opieka nad biednymi, taki stan rzeczy absolutnie dalej istnieć nie może.

Dlatego nie mogąc tu czynić żadnych specyalnych wniosków do budżetu, wnoszę tylko ogólnikowo rezolucyę tej treści:

(*Czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył ponownie projekt ustawodawczego uregulowania publicznej opieki nad ubogimi wraz z odpowiednimi wnioskami budżetowymi".

Marszałek. Kto popiera tę rezulucyę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (*czyta*):

Poz. 67, Dom dla ubogich i sierót w Krakowie 10.848 K,

poz. 68. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 K,

poz. 69. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzność" we Lwowie 2.400 K,

poz. 70. Zakład osieroconych dziewcząt imienia księdza Ziemiańskiego w Przemyślu 1.000 K,

poz. 71. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus" we Lwowie subwencya zwyczajna 400 K,

poz. 72. Towarzystwo j. w. rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K udzielonej fundacyi domu podrzutków we Lwowie, na budowę zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus" we Lwowie, IH. i IV. półroczna rata z 45-lecia do 1 października 1938 włącznie (nadzw. 3.575 K.

poz. 74. Ryczałt na zasiłki dla ochronek 10.000 K.

Do tej pozycyi przekazuje się wszystkie petycye o zapomogi dla ochronek, Wydziałowi krajowemu do rozdziału wedle uznania.

Mianowicie petycye l. s. 2276, 2310. 2345, 2425, 2450, 2474, 2530, 2535, 2538, 2560, 2872, 2884, 2901, 3007, 3009, 3032, 3084, 3259, 3427, 3461, 3462, 3494, 3159, 3747, 3809, 3875, 3828.

Poz. 74. Tow. kolonii wakac. dla dziewcząt we Lwowie 200 K,

poz. 75. Zarząd główny Tow. pedagogicznego, na lwowską kolonią wakacyjną, zasiłek stały 400 K,

poz. 76. Towarzystwo imienia św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 K,

poz. 77. Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 K.

poz. 77a. Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie, na przytulisko dla sług, jednorazowo 200 kor.

poz. 78. Towarzystwo opieki nad sługami imienia św. Jadwigi we Lwowie 400 kor.

poz. 79. Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu, im. hr. Sołtykowej 200 kor.

poz. 80. Komitet „Domu pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie 1.000 kor.

poz. 81. Zakład św. Jadwigi w Krakowie (stała subwencya) 1.200 kor.

poz. 82. Przytulisko Brata Alberta we Lwowie i w Krakowie 10.000 kor.

poz. 83. Ks. Siemaszki Kazimierza „Dom schronienia“ i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 1.600 kor.

poz. 84. Na opłatę procentów (4%) od pożyczki 40.000 K zaciągniętej przez Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (VI. rata z 30-lecia w myśl uchwały sejmowej z 12. lipca 1902). nadz. 1.600 kor.

poz. 85. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 i dla uczestników powstania z r. 1863 do dyspozycyi Wydziału kraj. 4.500 kor.

poz. 86. Dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót 2.000 kor.

poz. 87. I. Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 kor.

poz. 88. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie 200 kor.

poz. 88a) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr.-kat. archidyecezyi lwowskiej 200 kor.

poz. 88b) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr.-kat. dyecezyi stanisławowskiej 200 kor.

poz. 88c) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi przemyskiej 200 kor.

poz. 89. Kongregacya ruska Sióstr Służebniczek w Krystynopolu (do rozporządzalności Wydziału kraj. w porozumieniu z gr.-kat. Ordynarjatami) 1.000 kor.

poz. 89a) Zgromadzenie SS. Służebniczek N. R. M. w Starej wsi 2.000 kor.

Powyższymi wnioskami załatwia się petycye l. S. 2252, 2215, 2397, 2403, 2454, 2585, 2831, 2774, 2546, 3285, 3348, 3396, 3717, 3271.

poz. 90. Gminie Kolbuszowa, na opłatę odsetek od pożyczki, zaciągniętej dla pogorzelców (z przyznanych na lat 10 po 3.000 K VII. rata — w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 10. kwietnia 1900 r.) (nadz.) 3.000 kor.

poz. 91. Gminie m. Nowego Sącza, na opłatę odsetek (najwyżej 4%) od pożyczek 400.000 K zaciągniętych na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye (XII. rata z przyznanych przez lat 20). (nadz.) 16.000 kor.

poz. 92. Gminie m. Mikuliniec, na opłatę odsetek od pożyczki 20.000 K na lat 10 zaciągnąć się mającej, na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulucyę ulic i inne inwestycye (III. rata) (nadz.) 850 kor.

poz. 92a) Gminie m. Brzeska, jednorazowa zapomoga dla pogorzelców, celem ułatwienia odbudowania miasta, do dyspozycyi Wydziału kraj. (nadz.) 10.000 kor.

poz. 93. Dla pogorzelców, ryczałt do rozporządzalności Wydziału kraj. 10.000 kor.

Do tej pozycyi przekazuje się następujące wnioski nagłe i petycye: Wniosek nagły l. s. 2337 p. Garapicha i tow. o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Cebrowa; wniosek nagły l. s. 2338 p. Mazikiewicza i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Rzyczki; wniosek nagły l. s. 2219 p. Bednarskiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Harklowy; petycyę l. s. 2277 o zapomogę dla pogorzelców gminy Niżniów; petycye l. s. 2960 i 2961 o zapomogę dla pogorzelców gminy Turówka; petycyę l. s. 3789 Zwierzchności gminnej w Tokach o zapomogę dla pogorzelców i wniosek nagły p. Traczewskiego o zasiłek dla pogorzelców gminy Taurów l. s. 4314.

poz. 93a) Zakład opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowi (zakład pani Żurowskiej) 400 K.

poz. 93b) Towarzystwo Biblioteki polskiej we Wiedniu dla kolonij wakacyjnych, jednorazowo 200 K.

poz. 93 c. Przytulisko dla drobnych sierót pod opieką św. Józefa we Lwowie, jednorazowo 400 K.

poz. 93d) Pani E. Brzozowska, wdowa po ś. p. Karolu Brzozowskim, jednorazowo 200 K.

poz. 93e) Dom sierót Niepokalanego Poczęcia N. Panny Maryi we Lwowie 200 K.

poz. 93f) Komitet kolonij wakacyjnych we Lwowie datek 200 K (nadz) 200 K.

poz. 93g) Zgromadzenie X. X. Redemptorystów w Podgórzu na budowę kościoła i klasztoru z przyznanych 10.000 K w pięciu rocznych ratach po 2.000, I. rata 2.000 K.

poz. 93h) Przytulisko polskie we Wiedniu 200 K.

poz. 93i) Towarzystwo taniej „Kuchni ludowej“ we Lwowie 200 K.

poz. 93k) Zakład wychowawczy w Petlikowicach 2.000 K.

Suma rubr. IV. 68.748 K (nadz.) 35.225 K, razem 103.973 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skrzyński.** Proszę o głos do poz. 89a).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Wobec tego, że tylko do poz. 89a) żądał głosu p. Skrzyński, przeto podam do głosowania wszystkie inne pozycye rubryki IV. z wyjątkiem poz. 89a). Kto przyjmuje Rub. IV. poz. 67—89 i od 90—93 k, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Do poz. 89a) ma głos p. Skrzyński.

P. **Skrzyński.** Wysoki Sejmie!

W połowie XIX. wieku powstało w naszym kraju Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Panny Maryi, nazwanych starowiejskiemi od miejsca, w którem się znajduje ich dom macierzyński.

Zgromadzenie to liczy obecnie około 800 osób, cieszy się uznaniem św. Stolicy, od której miało listy pochwalne za swą pracę i trudy, cieszy się uznaniem i zaufaniem kraju, zaufaniem arcypasterzy, a w szczególności ludu wiejskiego.

Celem tego Zgromadzenia jest czcić Pana Boga i służyć Mu pracą nad ludem. Dla wsi, w której Siostry tego Zgromadzenia w ochronkach pracują, są one aniołami opiekuńczymi, budują lud świątobliwością swego życia, w zmartwieniach są mu pociechą, w chorobie pielęgnują go z gorliwością i poświęceniem bez granic.

Ale oprócz tego, szczególniejszym celem tego Zgromadzenia jest, gromadzenie najmłodszej dziatwy wiejskiej w ochronkach, dzieci w tym wieku, w którym najczęściej i najwięcej są opuszczone i sobie zostawione z powodu ubóstwa, braku czasu, a nieraz niedbałości rodziców. Siostry Służebniczki czuwają nad temi młodemi istotami, chronią je od złych przykładów, wpajają w nie prawdziwą wiarę, wyrabiają w nich chęć do nauki i pracy, jednem słowem pracują nad rozwojem ich moralnym, umysłowym i fizycznym.

Dzieci, które z takiej ochronki przychodzą do szkoły, odznaczają się dobrem zachowaniem się, ogładą i łatwością w przyswajaniu sobie nauki.

Dlatego działalność Sióstr tego Zgromadzenia jest wybitną i coraz więcej zasługuje na zaufanie i uznanie.

Co roku też zgłasza się do tego zgromadzenia znaczna ilość pobożnych, szczególnie z ludu wiejskiego, chcąc wstąpić do tego Zgromadzenia, a z całego kraju wpływają liczne podania z prośbą o przysłanie Sióstr z tego Zgromadzenia do założyć się mających ochronek.

Mimo tego, niestety Zgromadzenie to nie jest w stanie tak się rozwijać, jak to być powinno, i nie jest w stanie w całej pełni zadość uczynić swemu wielkiemu posłannictwu, a to z powodów materyalnych, z powodu braku pieniędzy. W domu matczynym w Starej Wsi z powodu wilgoci, ciasnego budynku i może niedostatecznego pożywienia, bardzo dużo młodych Sióstr podupada na zdrowiu i przedwcześnie umiera, a z tych samych powodów zgromadzenie to nie jest w stanie zadość uczynić wszelkim podaniom o przyjęcie do tego Zgromadzenia, a dalszym skutkiem tego jest brak Sióstr w tem Zgromadzeniu, któreby utrzymywały, pomnażały i zakładały ochronki po wsiach, te ochronki, które są dla ludu wiejskiego wielkiem dobrodziejstwem, bo znacznie przyczyniają się do zmniejszenia liczby analfabetów.

Nie chcę czynić ujmy innym celom, na które Wysoki Sejm znaczne kwoty przeznacza, zdaje mi się jednak, że jest ich mało, przed którymi przyjście w pomoc temu Zgromadzeniu miałoby pierwszeństwo, bo jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby tylko to jedno posłannictwo, któremu to Zgromadzenie w całej pełni odpowiada, że czuwa nad rozwojem dzieci tego ludu, który jest podwliną naszego społeczeństwa i narodowego bytu, to już to jedno posłannictwo zasługuje na bardzo wydatną pomoc kraju.

Przecież nasz wieszcz powiedział:

„Młodość życia jest rzeźbiarką,
Co wykuwa żywot cały,
Chociaż sama mija szparko,
Cios jej dłuta wieczno-trwały“.

Pieniądz wydany na rękę, która tym dłutem kieruje, nie jest jałmużną lecz inwestycyą narodową i społeczną. Dlatego proszę Wysoką Izbę, żeby raczyła poprzeć moją prośbę o podwyższenie cyfry 2000 K na 3000 K, a szanownego p. sprawozdawcę, jak również komisyę budżetową proszę, żeby się do tego wniosku przychylili.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*) Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski.** W bardzo przykrem położeniu postawił mnie p. poseł Skrzyński, bo chociaż zupełnie zgadzam się na to, że to Zgromadzenie robi bardzo wiele dla dobra ludności, jednak nie mam prawa w imieniu komisyi budżetowej wniosku jego przyjąć. Ale widzę, że tak wielka liczba szanownych pp. posłów wniosek ten poparła, że sprawa już jest przesądzona i wniosek jego przejdzie — więc zrzekam się głosu

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę zająć miejsca.

Poseł Skrzyński postawił wniosek, żeby dla Zgromadzenia S. S. Służebniczek N. P. M. w Starej Wsi wstawić w pozycyę 89a) kwotę wyższą, a mianowicie 3000 K. Podam tę poprawkę do głosowania. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycye: l. 2.675 Juliana Polniaka, stróża archiwum aktów grodzkich i ziemskich o przyznanie prawa do emerytury, i l. 3.549 Feliksa Pawełka, ucznia VII. klasy gimnazyum św. Anny w Krakowie o zapomogę na dalsze leczenie w Zakopanem.

2. Do zbadania i ewentualnego sprawozdania petycye: l. 2.306 Siostry Maryi Modesty przełożonej Zakładu św. Heleny we Lwowie, l. 2.285 Stowarzyszenia pracy kobiet katolickich w Przemyślu, l. 2.239 Stowarzyszenia Schronienia nauczycielek w Zakopanem, l. 3.111 Polskiego Stowarzyszenia Ojczyzna we Wiedniu, l. 2.546 Ks. Włodzimierza Koziorowskiego w Horodence o zapomogę dla domu sierot, l. 3.286 Towarzystwa wzaj. pomocy galicyjskich i bukowińskich nauczycieli i nauczycielek we Lwowie, l. 3.510 Tow. św. Rafała o zasiłek na dom noclegowy dla wychodźców w Oświęcimiu, l. 3.682 Wizytatorki ŚŚ. Miłosierdzia w Krakowie, l. 3.819 Stowarzyszenia kobiet ku wychowaniu sierot izraelickich w Krakowie.

3. Przychodzi się do porządku dziennego nad petycyami: l. 2.670 Marceli Ferenz o zapomogę, l. 2.674 Wawrzyńca Chodakowskiego o zapomogę, l. 2.595 Towarzystwa Panien Ekonomek w Brzeżanach, l. 3.488 P. Zofii Gołemberskiej, l. 2-256 P. Pauliny Herasimowiczowej o zapomogę, l. 2.990 P. Pauliny Suchorzewskiej o zapomogę, l. 3.003 Mieszkańców gminy Krasówka o zapomogę na budowę kaplicy, l. 3.035 Ochrony uniwersytetu wiedeńskiego o subwencyę, l. 2.789 Komitetu herbaciarni we Lwowie o zapamogę, l. 2.961 Maryi Martynowskiej o zapomogę, l. 2.907 Komitetu budowy kościoła w Kokutowicach o zapomogę, l. 3.036 Towarzystwa św. Piotra we Lwowie i w Przemyślu ku wspieraniu ubogich cerkwi o zapomogę, l. 2.802 Tow. pań św. Wincentego a Paulo we Lwowie o zapomogę, l. 2.890 gminy Berezowica mała o subwencyę na budowę cerkwi, l. 3.365 parafian obrz. łac. w Zaściance o subwencyę na budowę kaplicy, l. 3.225 i 3.414 Komitetu budowy kościoła w Sokołowie o zapomogę, l. 3.153 P. Józefy Suppanowej o zapomogę, l. 3.239 Tow. mężczyzn św. Wincentego a Paulo we Lwowie o zapomogę, l. 3.184 Tow. Gwiazda w Stryju o zasiłek na budowę domu, l. 3.353 P. Józefa Kuapika o stały zasiłek na wydawnictwo krakowskiej księgi adresowej, l. 2.720 Filii Tow. zapomóg ubogich cerkwi w Przemyślu o subwencyę, l. 2.652 Komitetu budowy cerkwi w Sokalu o zapomogę, l. 2.714 Ks. Leona Wałęgi, biskupa tarnowskiego, o zapomogę na budowę nowego kościoła w Tarnowie, l. 3 507 Komitetu budowy nowej cerkwi w Sołynce o zapomogę, l. 3.536 ŚŚ. Miłosierdzia w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole o zapomogę, l. 2.152 Tow. św. Cyryla w Przemyślu o subwencyę, l. 2.752 i 3.453 Stowarzyszenia sług katolickich im. św. Zyty we Lwowie o zapomogę, l. 3.164 Komitetu budowy cerkwi w Tarnoszynie o subwencyę, l. 3.260 gr. kat. Urzędu paraf. Horodence o zasiłek na spłacenie długu zaciągniętego na utrzymanie ŚŚ. Służebniczek w Horodence, l. 3.458 Weroniki Szczepańskiej o zapomogę, l. 3.501 Maryi Radwan Steckiej o zapomogę i o nadanie posady córce, l. 3.675 mieszkańców miasta Brzeska o zapomogę na odbudowanie kościoła, l. 3.793 Antoniny Wolańskiej, wdowy po sekretarzu m. Budzanowa o zapomogę, l. 3.919 Anny Kotowicz, wdowy po gr. kat. księdzu, o zapomogę, l. 3.933 Maryi Rozlepiło, wdowy po magazynierze kolejowym o zapomogę, l. 3.945 Eugenii Herburtowej o zapomogę, l. 4.003 Stowarzyszenia dwucentowych wkładek w Przemyślu o zapomogę, l. 4.004 Komitetu paraf. w Capowcach o zapomogę na budowę cerkwi.

P. **Tarnawski.** Proszę o głos do punktu 2, i 3. wniosku komisyi t. j. do petycyi Stowarzyszenia pracy kobiet w Przemyślu i petycyi Stowarzyszenia dwucentowych wkładek w Przemyślu.

Marszałek. P. Tarnawski ma głos.

P. **Tarnawski.** Wys. Izbo!

Do zbadania i ewentualnego załatwienia przekazuje komisya Wydziałowi krajowemu także petycyę Stowarzyszenia pracy kobiet w Przemyślu. Sądzę, że pomieszczenie tej petycyi przy Rubr. Dobroczynności jest zupełnie błędne, ponieważ tu nie chodzi o stowarzyszenie dobroczynne, lecz o szkołę przemysłową żeńską i petycya ta powinna była znaleźć załatwienie przy wydatkach na podniesienie rękodzieł i przemysłu, w Rub. XII, gdzie wyliczone są różne szkoły, przemysłowe męskie, na które Komisya wnosi razem 72.904 K zwyczajnych a 2.400 nadzwyczajnych wydatków. Każdy wie, jak pożyteczną instytucyą jest żeńska szkoła przemysłowa. Młode dziewczęta w mieście narażone są na najrozmaitsze pokusy i mogą łatwo popaść w nędzę i upadek ieżeli nie mają chleba w ręku. Jeżeli jakaś instytucya ułatwia im przyuczenie się do jakiejś roboty, to zasługuje na poparcie i Sejm usiłowania jej poprzeć powinien. Stowarzyszenie przemyskie już nawet doznało opieki Wydziału krajowego, otrzymawszy zeszłego roku subwencyę o ile się nie mylę 400 K. Otóż pomieszczenie tej petycyi dzisiaj w dziale „Dobroczynność“ byłoby dla stowarzyszenia wielką krzywdą. Nie czynię wniosku cyfrowego na udzielenie subwencyi, lecz proszę o odesłanie tej petycyi do Rub. XII.

P. **Małachowski.** Jest już tam załatwiona.

P. **Tarnawski.** W takim razie przepraszam, wniosek cofam, lecz proszę o wykreślenie tej petycyi w tem miejscu. Teraz co do punktu 3.

Marszałek. Przepraszam, najpierw co do punktu 2. oświadczy się p. sprawozdawca.

Sprawodawca p. **Niezabitowski.** Zgadzam się na wykreślenie tej petycyi, skoro w innym dziale została załatwioną.

P. **Schätzel.** Proszę o głos do punktu 2.

Marszałek. Do której petycyi?

P. **Schätzel.** Chcę uzupełnić ten punk jedną pozycyą, a mianowicie, ażeby umieścić w nim na końcu petycyę PP. Ekonomek w Brzeżanach, co do której komisya w punkcie 3 wnosi przejście do porządku dziennego.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Głos ma p. sprawozdawca.

P. **Schätzel.** Przepraszam, jeszcze nie skończyłem.

Sprawozdawca p. **Miezabitowski.** Zwrócę uwagę, że gdyby Sejm chciał uwzględniać wszystkie petycye, toby na to fundusz krajowy nie wystarczył,

Imieniem komisyi oświadczam, że na wniosek p. Schätzla zgodzić się nie mogę.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Ja właśnie konstatuję, że komisya wniosła przejście do porządku dziennego na podstawie niewyrozumienia stanowiska, jakie to Towarzystwo zajmuje. Ono zajmuje się sierotami zaniedbanemi i spełnia bardzo humanitarne zadanie w Brzeżanach, gdzie nie ma żadnego zakładu lub ochronki, i dziś, kiedy fundusz sierocy ma wejść w życie, Brzeżany zeń by korzystać nie mogły — bo nie ma tam zakładu innego, któryby spełniał zadanie opieki nad sierotami. Wspomniane zaś towarzystwo przystępuje do założenia ochronki dla sierót i dzieci zaniedbanych i mogłoby wielkie oddać usługi, gdyby miało odpowiedne fundusze. Ze względu, że w myśl ustawy wychowanie tych dzieci miałoby być oddane osobom prywatnym — byłoby to wielce niekorzystnem i cel byłby zwichnięty, gdyż wiemy, że ludzie prywatni więcej wychodzą na wyzysk.

Na razie nie żądam merytorycznego załatwienia petycyi, ale radbym, ażeby Sejm nad słusznemi żądaniami nie przechodził do porządku dziennego i dlatego proszę, ażeby petycyę odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca już się oświadczył w sprawie wniosku p. Schätzla. Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyą PP. Ekonomek w Brzeżanach — p. Schätzel żąda odesłania jej do Wydziału krajowego, celem zbadania i ewentualnego zdania sprawy. Kto przyjmuje wniosek p. Schätzla, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Stapiński.** Proszę o głos do petycyi L. s. 3510 Towarzystwa im. św. Rafała o zasiłek na dom noclegowy dla wychodźców w Oświęcimiu.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Z wielką przykrością wyczytuję w sprawozdaniu, że komisya nad petycyą tow. im. św. Rafała o zasiłek na dom noclegowy w Oświęciniu, bez mała tak jak przechodzi do porządku dziennego. Oświęcim jest centralnym punktem zboru dla emigracyi prawie całej galicyjskiej do Niemiec i Ameryki. Tow. im. św. Rafała zrobiło tam istotnie wiele, bo wynajęło dom, sprawiło

najprymitywniejsze urządzenia, jak łóżka bez materaców, kuchnię również jak najprymitywniej urządzono — i tow. już teraz wyświadcza wielkie przysługi, ale nie może konkurować z innymi zakładami, które podróżnym dają jakąś poduszkę i jakiś siennik, wskutek czego dom noclegowy św. Rafała bywa pusty, a sąsiednie hotele trzecio- i czwarto-rzędne robią doskonałe interesa.

Pojmuję, że towarzystwo św. Rafała nie może się zdobyć na sprawienie tych najkonieczniejszych przyrządów dla urządzenia tego domu, ale właśnie dlatego petycya tego Towarzystwa była jak najbardziej uzasadniona i jeżeli gdzieś zachodzi potrzeba dania pomocy biednym i potrzebującym, to zachodzi ona z pewnością w tym wypadku, gdyż ma się tu faktycznie z najskrajniejszą nędzą. Robotnicy z Nowego Bierunia, którzy nie znaleźli pracy w Niemczech, albo robotnicy polni, którzy z powodu kalectwa musieli wrócić z drogi do Niemiec, wszyscy ci biedacy wracają do Oświęcimia i tam szukają ratunku i przytułku bodaj tymczasowego, aby się nie narazić na wyszupasowanie przez komisarza policyi i przeczekać, aż im nadejdą pieniądze od rodziny.

Więc ten dom jest nieodzownie potrzebny i zasługuje na jak najgorętsze poparcie.

Przed chwilą byłem świadkiem, jak Wysoka Izba uchwaliła 1000 K dla instytucyi także niewątpliwie potrzebnej, ale z pewnością nie zasługującej na takie uwzględnienie, jak dom św. Rafała w Oświęcimiu.

Dlatego, skorośmy tam uchwalili zapomogę, sądzę, że Wysoka Izba zechce mieć wzgląd i na te wyjątkowe potrzeby domu św. Rafała i pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby Wysoka Izba petycyę do L. 3510 wyłączyła z tego spisu petycyj zostawionych do ewentualnego zbadania i żeby zechciała uchwalić na rzecz Towarzystwa św. Rafała 500 K.

Skończyłem.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Komisya budżetowa trzyma się tej zasady, że nie stawia wniosków co do towarzystw, których działalności nie miał Wydział krajowy sposobności zbadać. Nie wątpię, że ten dom św. Rafała w Oświęcimiu ma jak najlepsze zasługi, — ale prócz tego powinien Wydział krajowy zbadać stosunki danej instytucyi. Towarzystwo zaś to, jestto instytucya, która ma za sobą dopiero parę miesięcy istnienia, więc komisya budżetowa nie mogła uwzględnić tej petycyi, gdyż Wydział krajowy nie miał jeszcze czasu, ani sposobności zbadać stosunki i działalność proszącego Towarzystwa.

Dlatego ja w imieniu komisyi nie mogę się zgodzić na wniosek p. Stapińskiego.

P. Tadeusz **Cieński.** Proszę o głos dla wyjaśnienia faktów.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński.** Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie wyjaśnić sprawę poruszoną w wniosku p. Stapińskiego, ponieważ tu p. sprawozdawca powiedział, że to Stowarzyszenie zawiązało się dopiero przed kilku miesiącami.

Otóż to schronisko w Oświęcimiu było już przez cały rok czynne i udzieliło emigrantom około 7000 noclegów.

Dotąd pozostawało to pod kierunkiem Związku katolicko-społecznego, a teraz objęło to towarzystwo św. Rafała, ale dalej opiekuje się tem wszystkiem Związek katolicko-społeczny.

Dlatego też popieram wniosek p. Stapińskiego i proszę, aby Wysoka Izba raczyła się do tej prośby przychylić.

Marszałek Są 2 wnioski: wniosek komisyi, żądający odesłania petycyi Towarzystwa św. Rafała w Oświęcimiu Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia w tej sprawie wniosku i wniosek p. Stapińskiego o udzielenie temu Towarzystwu subwencyi w kwocie 500 K.

Podaję do głosowania wniosek p. Stapińskiego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Tadeusz Cieński do petycyj L. 3536, 2752 i 3453. Stowarzyszenia Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie i Rozdole i Stowarzyszenie św. Zyty we Lwowie.

P. Tadeusz **Cieński.** Wysoka Izbo!

Stosunki stowarzyszeń, nad petycyami których przeszła komisya budżetowa do porządku dziennego, znam bliżej i pozwolę sobie prośbę petentek uzasadnić raz jeszcze i przedstawić Wysokiej Izbie do uwzględnienia. I tak co do petycyi Ls. 3536 SS. Miłosierdzia i t. p.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Proszę o głos dla wyjaśnienia faktu.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.**

Zwracam uwagę, że petycya Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie i Rozdole została przydzielona do innej rubryki — zdaje się III. i została uwzględniona, wobec czego cofam wniosek komisyi co do petycyi tej Ls. 3536.

P. Tadeusz **Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński.** W takim razie zabiorę głos do petycyi Stowarzyszenia św. Zyty we Lwowie.

Otóż Stowarzyszenie św. Zyty spełnia obowiązki biura pośrednictwa pracy, daje opiekę służącym, zgłaszającym się tutaj w mieście i szukającym pracy.

Jestto zadanie, mające bardzo doniosłe znaczenie dla bardzo wielu biednych, nie znających tutejszych stosunków dziewcząt, które szukając za służbą, mogłyby być bardzo wyzyskane.

Więc to Stowarzyszenie zajmuje się wyszukiwaniem i zaopiekowaniem się temi służącemi, udziela im pomocy prawnej w wypadkach, gdzie tego zachodzi potrzeba, daje im pomieszczenie w swoim lokalu.

Właśnie obecnie zamierza ono przedsięwziąć budowę własnego domu.

Dlatego udaje się tu to stowarzyszenie o pomoc.

Jak wielkie zasługi mają te Panie, które zajmują się tem stowarzyszeniem i opieką nad temi służącemi, które ze wsi nie znając stosunków, muszą szukać służby we Lwowie, zdaje się nie potrzebuję Wysokiej Izbie tego uzasadniać.

Wdzięczność należy się tym kobietom, które z całem poświęceniem zajmują się tem stowarzyszeniem i zdaje mi się, że Wysoka Izba powinna przyjść im z pomocą materyalną i udzielić poparcia.

Wnoszę zatem, aby temu stowarzyszeniu św. Zyty udzielić 400 koron rocznej subwencyi.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Żąda jeszcze kto głosu ? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamkniętą, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowshi.** Nie mam prawa w imieniu komisyi przychylić się do wniosku p. Cieńskiego, ale że osobiście jestem życzliwie usposobiony dla stowarzyszenia św. Zyty, dowodem jest to, że w komisyi budżetowej postawiłem wniosek na udzielenie subwencyi, ale się z nim nie utrzymałem, dlatego do wniosku p. Cieńskiego imieniem komisyi przyłączyć się nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Cieńskiego, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, aby przejść do porządku dziennego nad petycyami Ls. 2752 i 3453, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Tarnawski.** Proszę o głos.

P. Tadeusz **Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tarnawski.

P. **Tarnawski.** Wysoka Izbo!

Między petycyami, nad któremi przechodzi się do porządku dziennego, jest petycya Towarzystwa dwucentowych wkładek w Przemyślu o zapomogę do Ls, 4003.

Stowarzyszenie to wprawdzie należy do stowarzyszeń dobroczynnych, ale nie jest tu w tej rubryce jego miejsce, albowiem ma ono cele szczegółowe, a mianowicie, zajmuje się pomocą naukową dla uczniów, w szczególności za biednych uczniów opłaca czesne a biednym także uczniom sprawia mundurki.

Petycya tego stowarzyszenia należałaby raczej do rubryki, zawierającej wydatki na oświatę, a w szczególności do pozycyi 180. Wiedząc jak trudno jest uzyskać jaką kwotę od Wysokiej Izby nie czynię wniosku, żeby temu stowarzyszeniu udzielić zaraz pewną kwotę, jednakowoż pozwolę sobie uczynić wniosek, żeby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia, w szczególności, Wydział krajowy mógłby, jak to zeszłego roku uczynił, pewną kwotą subwencyonować to towarzystwo, bo gdyby ono tej subwencyi nie otrzymało, toby rzeczywiście w jego skromnym budżecie była wielka luka.

Wnoszę więc odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego do załatwienia.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Pod poz. 180 rubryki V. jest wstawioną ryczałtowa kwota do dyspozycyi Wydziału krajowego — zatem mogę się zgodzić z wnioskiem p. Tarnawskiego.

Marszałek. Podaję zatem wniosek p. Tarnawskiego do głosowania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Michalski.** Proszę o głos do petycyi l. 2789.

Marszałek. Głos ma p. Michalski.

P. **Michalski.** Wysoka Izbo!

W petycyi ls. 2789 komitet herbaciarni we Lwowie uprasza o zapomogę.

Herbaciarnia nasza funkcyonuje od lat kilkunastu i jest kto wie, czy nie najpożyteczniejszą instytucyą w całym Lwowie, bo korzystają z niej nietylko ubodzy ludzie, ale i ubodzy studenci, którzy za jednego centa dostają szklankę herbaty, 2 kawałki cukru i bułkę za dwa centy.

Sprzedaje się tych herbat dziennie około 1000 porcyj, a więc korzystają z niej ubodzy z całego miasta.

Ludzie dobrej woli składają na to, ile kto może. Sejm rok rocznie dawał subwencyę, tego roku jednak komisya budżetowa nie była łaskawa.

Nie wnoszę więc kwoty, tylko jak mój poprzednik, upraszam o odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty. Żąda jeszcze kto głosu w tej sprawie? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p **Niezabitowski.** Wątpię, czy Wydział krajowy ma fundusze jakie na ten cel, bo specyalnego funduszu dla załatwiania takich petycyi nie ma, a zwracam jeszcze uwagę, że takich herbaciarni jest po miastach więcej, jak n. p. w Krakowie, gdzie ich jest kilka, zatem chyba wypadałoby je wszystkie subwencyonować i dlatego do wniosku p. Michalskiego przychylić się nie mogę.

P. **Michalski.** Proszę o przyznanie 200 koron, tak, jak tamtego roku.

Marszałek. Przepraszam Szanownego posła, dyskusya jest zamknięta.

Są tedy dwa wnioski: komisyi, aby przejść nad petycyą komitetu herbaciarni we Lwowie o zapomogę do porządku dziennego i wniosek p. Michalskiego, aby petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Kto przyjmuje wniosek p. Michalskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ przedtem prosił jeszcze o głos p. Tadeusz Cieński, przeto udzielam mu głosu.

P. **Tadeusz Cieński.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do wniosków komisyi? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wnioski komisyi 1—3, obejmujące resztę petycyj, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Jest jeszcze rezolucya p. Małachowskiego, która opiewa:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył ponownie projekt ustawodawczego uregulowania publicznej opieki nad ubogimi wraz z odpowiedniemi wnioskami budżetowymi“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Równobrzmiąca rezolucya została już postawiona i znajduje się w komisyi administracyjnej.

Marszałek. Według tego, co mówi p. Buynowski, sprawa ta jest przedmiotem obrad Sejmu.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Ta okoliczność, że taki wniosek jest w komisyi nie prowadzi do załatwienia. Za 2 lub 3 dni Sejm się kończy i zdaje mi się, że wniosek p. Małachowskiego jest na miejscu, bo przynajmniej na przyszłej sesyi ta

sprawa, dość ważna dla gmin, przyjdzie na porządek dzienny. Dlatego popieram wniosek p. Małachowskiego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Niezabitowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Małachowskiego, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Jest mniejszość. Wniosek upadł.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia, przedtem jednak udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu w celu odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy p. hr. **Łoś** (*czyta*):

Na interpelacyę posłów Krempy i tow., wniesioną 4. listopada 1905 w sprawie wyborów do Rady gminnej w Posadzie nowomiejskiej powiatu dobromilskiego, mam zaszczyt odpowiedzieć:

Protest przeciw wyborom do Rady gminnej w Posadzie nowomiejskiej, dokonanym dnia 15. września 1904 przedłożono c. k. Namiestnictwu wraz z aktami wyborczymi z początkiem grudnia 1904. Reskryptem z 16. grudnia 1904 L. 179.477 poleciło c. k. Namiestnictwo c. k. Starostwu w Dobromilu przeprowadzić dochodzenia potrzebne dla ocenienia poszczególnych zarzutów tego protestu.

Wynik tego dochodzenia przedłożony relacyą Starostwa z 28. stycznia 1905 L 1.659 musiano reskryptem z 17. maja 1905 L. 16.611 zwrócić celem zażądania od c. k. Urzędu podatkowego wyjaśnienia, czy radny, którego obieralność zakwestyonowano, opłacał podatki przez rok przed wyborami.

Dopiero po otrzymaniu tych wyjaśnień mogło c. k. Namiestnictwo przystąpić do merytorycznego rozstrzygnięcia protestu i decyzyą z 16. września 1905 L. 98.669 odrzuciło go jako nieuzasadniony.

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z 4. listopada 1904 wnieśli pp. posłowie ks. Szponder i tow. interpelacyę w sprawie oddawania przedsiębiorstw rządowych najtańszym oferentom, a szczególnie izraelitom i wynikających z tego powodu nadużyć.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje!

Wszelkie dostawy materyałów i wykonywanie budowli publicznych, o ile nie przeprowadza się ich we własnym zarządzie, oddaje administracya państwa w myśl obowiązujących przepisów w przedsiębiorstwo na podstawie wyniku należycie ogłoszonej publicznej rozprawy ofertowej.

Ogólne i szczegółowe warunki tych przedsiębiorstw określają jak najdokładniej obowiązki przedsiębiorcy, tak co do jakości dostawić się mających materyałów, jakoteż co do jakości i rodzaju wykonać się mających robót; określają one nadto termin na dostawy tudzież rygory, zastosować się mające przeciw przedsiębiorcy ociągającemu się z robotami i dostawami na termin lub też niewywiązującemu się należycie z podjętych obowiązków.

Administracya państwa, dbająca o całość funduszów na roboty publiczne przeznaczonych, wymaga nadto od każdego bez wyjątku, złożenia na poręczenie zawartego z nim kontraktu stosunkowo wysokiej, gdyż 10% z kwoty kosztorysowej wynoszącej kaucyi, a nadto ściąga z jego należytości przy każdej wypłacie jeszcze 5% na ratę kolaudacyjną.

Do ubiegania się o przedsiębiorstwo jest w myśl obowiązujących ustaw każdy obywatel państwa bez wyjątku uprawniony, o ile nie dopuścił się zbrodni lub nie został zasądzony za przekroczenie z chciwości wynikające, jeżeli tylko w myśl obowiązujących ustaw do zawarcia prawnych aktów jest zdolny.

Wobec tego a także z uwagi na interes funduszu publicznego nie może administracya państwa, rozstrzygając wynik przeprowadzonej formalnie rozprawy ofertowej, innymi względami się kierować, niż ofiarowanym opustem, w przeciwnym bowiem razie otworzonoby pole samowoli i nadużyciom, które nie mogą być dopuszczone.

Mimo tej głównej zasady zatwierdzano czasem za zezwoleniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych oferty wyższe — jeżeli co do rzetelności, wnoszącego ofertę niższą i co do jego zasobów majątkowych zachodziły uzasadnione wątpliwości.

Przedsiębiorcami szczególnie przy robotach wodnych byli i są dotąd właściciele dóbr, gminy, mniejsi właściciele, przedsiębiorcy z zawodu, a także izraelici.

O ile pp. interpelanci twierdzą, że materyały dostawiane do budowli regulacyjnych przez izraelitów nie są odpowiedne, nadmieniam, że przepisy w tym kierunku są bardzo ostre i bywają ściśle przestrzegane przez c. k. urzędników technicznych.

Zarządzane przez c. k. Namiestnictwo kilkakrotnie ścisłe dochodzenia, czy to wskutek interpelacyi w Radzie Państwa lub w wysokim Sejmie wniesionych, czy też wskutek doniesień prywatnych, wykazały prawie bez wyjątku, że zarzuty podniesione nie były uzasadnione.

Dowodem najlepszym jest okoliczność, że wszędzie tam, gdzie wykonano roboty regulacyjne systematycznie i z należytem uwzględnieniem charakteru rzeki, budowle utrzymują się bardzo dobrze, a nawet po gwałtownych powodziach wymagają stosunkowo nieznacznych rekonstrukcyi.

Zresztą zaznaczam, że po zreorganizowaniu państwowej służby budowniczej wodnej wskutek ustawy z 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103. wykonuje administracya państwa wszystkie budowle regulacyjne w zasadzie we własnym zarządzie, o ile nie obowiązują jeszcze dawniej zawarte kontrakty.

W przedsiębiorstwo oddaje się li tylko dostawę materyałów budowlanych t. j. faszyn i kamieni tamowych, a przedsiębiorstwa te oddaje się w małych stosunkowo partyach właśnie w celu, aby przedewszystkiem producentom dostawy ułatwić.

Na posiedzeniu sejmowem dnia 4. listopada 1905 do L. s. 3823 wnieśli posłowie Jan Stapiński i tow. interpelacyę w sprawie gospodarki lasowej Kazimierza Lipińskiego w Kamienicy.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć:

Gospodarstwo lasowe w Kamienicy powiatu limanowskiego było dotychczas uregulowane planem gospodarczym, zatwierdzonym przez c. k. Starostwo w Limanowej orzeczeniem z 19. grudnia 1896 L. 18403.

Wskutek doniesienia uprawnionych do poboru drzewa w lasach kamioneckich o niszczeniu lasów, przeprowadziło Starostwo w Limanowej w roku 1904 przepisane dochodzenie. Na podstawie tego dochodzenia i z uwagi na to, że lasy kamioneckie obciążone są różnemi służebnościami, uznało Starostwo Kazimierza Lipińskiego właściciela dóbr Kamienica winnym przekroczenia §. 9. ustawy lasowej z 3. grudnia 1852 Dz. p. p. Nr. 250, popełnionego przez wyrąbanie o 147.83 ha większej przestrzeni lasowej ponad stan planem gospodarczym dozwolonych wyrębów i skazało go na stosowną grzywnę, ponoszenie kosztów dochodzenia, a zarazem zakazało wszelkiej dalszej exploatacyi lasów aż do zatwierdzenia przedłożyć się mającego nowego planu gospodarczego.

Rekursu Lipińskiego o ile skierowany był w szczególności przeciw zamknięciu lasów, nie uwzględniło c. k. Namiestnictwo reskryptem z 6. października 1905 L. IX. 988/7 oraz poleciło stwierdzić ponownie obecny stan gospodarki lasowej w Kamionce na podstawie dotychczasowego planu gospodarczego, jako też sprawdzić, czy i o ile podniesione przez strony interesowane zarzuty są uzasadnione, wydać bezzwłocznie energiczne zarządzenia i czuwać nad tem, by właściciel lasu nie dopuszczał się nowych przekroczeń ustawy lasowej. Zarazem zarządziło c. k. Namiestnictwo zupełne wstrzymanie wywozu drzewa z lasów kamioneckich, o ileby zaś ze względów gospodarczych lub policyjno-leśnych niektóre drzewo wywiezione być musiało, polecono Starostwu ustanowić ścisły nadzór nad wywozem drzewa na koszt właściciela lasu.

Na interpelacyju posłiw Ołesnyckogo i tow. wnesenu dnia 26. żowtnia 1905 w sprawi reprezentacyji hromadskoji w Płotyczy powita bereżanskoho maju czest' widpowisty:

Wybory nowoji Rady hromadskoji w Płotyczy widbuły sia po raz perszyj dnia 24. padołysta 1903. Ostatoczne połahodżenie wnesenoho protyw protestu tych wyboriw Ałeksandra Jarczyńskoho i tow. prowolikłoś, poneże akty, perewodżenych w sij sprawi dochodżeń treba buło czotyry razy zwertaty do dopownenia i wyświtłenia sumniwiw. Ostatoczno decyzyjeju c. k. Namistnyctwa z 5. ćwitnia 1905 Cz. 20555 uneważneno tiji wybory i prypo-ruczeno perewesty nowi wybory na podstawi nowych list.

Ti ponowni wybory perewedeno dnia 4. serpnia 1905 a w naslidok protestu Kłymentija Sobola i tow. treba buło teper i sej akt wyborczyj uneważnyty, bo perewedene dochodżenie wykazało, szczo w widnoszeniu do skilkosty człeniw hromady, uprawnenych do wyboru, wybrano za mało radnych i zastupnykiw a poprawky na podstawi uchwały komisyji reklamacyjnoji perewedeno w listach wyborczych protyw prypysiw doperwa w poslidnim tyżdny pered wyboramy.

C. k. Namistnyctwo pryporuczyło riwnoczasno c. k. Starosti dopylnuwaty bezprowołocznoho i należytoho ohołoszenia reczyncia nowych wyboriw i wysłaty delegata Starostwa do aktu wyborczoho.

Szczo dotykaje mnymych nadużyt' naczalnyka hromady Andrucha Kusznira, to nadzir nad hromadamy w tym wzhladi należyt' do własnyj autonomicznych a zawiszenie abo złożenie z urjadu człena zwerchnosty hro-

madskoji, jako ostatoczne sredstwo dyscyplinarne nastupyty może łysz na wnesok wzhladno za zhodoju tych własty j.

Odnak piśla informacyj oderżanych w Wydili Rady powitowoji w Bereżanach, lustracya hospodarky hromadskoji w Płotyczy, dowerszena pered 6 misiaciamy z rameny seho Wydiłu krim menszych pochybok ne wykazała żadnych nadużyt' iz storony zhadanoho naczalnyka hromady.

Chotiaj protywnyky Kusznira wnesły protyw neho donesenie do c. k. Prokuratoryji derżawnoji o spronewirenie fondiw hromadskych, to odnakoż fakt, szczo w naslidok seho perewodyt sia protyw neho dochodżenie wstupne ne daje jeszcze prawnoji pidstawy do usunenia Kusznira wid urjadowania. Nakołyby odnak w chodi tych dochodżeń zarjadżeno protyw neho formalne ślidstwo karne, bude riczeju własty politycznoji widpowidno do §. 25. zakona hromadskoho usunuty jeho wid urjadowania na czas toho ślidstwa.

Posoł ot. Bohaczewskyj i tow. wnesły dnia 21. żowtnia 1905 interpelacyju do Wydiłu krajewoho i komisarja prawylelstwennoho w sprawi neporjadkiw w hromadi Ryszkowa wola, powita jarosławskoho i w sprawi wyboriw do Rady hromadskoji.

Połyszajuczy ocinenie zakydiw szczo do hospodarky hromadskoji Wydiłowi krajewomu, do kotroho interpelacyja zistała riwnoczasno wnesena, prymiczaju szczo do wyboriw nowoji Rady hromadskoji, szczo wybory tiji widbuły sia dnia 15 czerwnia 1905 a protyw tych wyboriw wnis naczalnyk hromady protest, z pryczyny sylnoji agitacyji, jaku rozwyneno tak pered wyboramy, jak i w czasi samoho aktu wyborczoho.

Pry dochodżeniach zarjadżenych z pryczyny toho protestu pokazało sia, czczo protyw prypysu §. 17. ord. wyb. hrom. w opowiszczeniu o reczyncy wyboriw ne podano skilkosty majuczych sia wybraty radnych i zastupnykiw, w naslidok czoho wyborci dumały, szczo maje buty wybrana łysz doteperiszna skilkist' 12 radnych i 6 zastupnykiw i doperwa prybuwszyj do wyboriw delegat c. k. Starostwa pouczyw zibranych w pośliднij chwyły, szczo widpowidno do pobilszenoho czysła uprawnenych do wyboru członiw hromady wybraty należyt' 18 radnych i 9 zastupnykiw.

Suprotyw seji nalegalnosty c. k. Namistnyctwo riszeniem z 13 padołysta 1905 Cz. 162384 uneważnyło wże z toji pryczyny zhadani wybory ne wdajuczyś w ocinku zakydiw protestu i prypornczyło c. k. Starosti bezprowołoczne zarjadżenie ponownych wyboriw i wysłanie do tych wyboriw swoho delegata dla stereżenia porjadku i supokoju,

Na wnesenu na zasidaniu Wysokoho Sojmu dnia 19. żowtnia 1905 interpelacyju ot. Bohaczewskoho i tow. w sprawi mnymo bezprawnoho postupowania c. k. Uprawytela lisiw i dibr derżawnych Joana Rutkowskoho w Łopianci, z pryczyny wydanoho czerez neho żytelam hromady Ilemnia, powita dołyńskoho, zakazu paszenia kiz w lisach skarbowych pid zahrożeniem strilania tychże, maju czest' widpowisty, szczo sliduje:

Żytelam hromady Ilemnia prysłuhuje w syłu dotycznych riszeń serwitutowych prawo paszenia oweć w lisach skarbowych połudnewoji czasty c. k. kruha hospodarczoho Łopianka.

Prawa toho nadużywajut' żyteli zhadanoji hromady, bo krim oweć wypasajut' w tych lisach takoż znacznu skilkist' kiz, kotri zakupujut' u wsich susidnych hromadach.

Kozy toti wyrjadżujut' w lisach skarbowych, a imenno w mołodnykach i kulturach znaczni szkody czerez ohryzanie horisznych i bicznych haluzej mołodych derew — dosyt' skazaty, szczo szkody ti wynosiat' ne sotky, ale tysiaczi koron.

C. k. Uprawytelstwo lisiw w Łopianci, na kotrym tiażyt' widwiczalnist' za perewedenie kultur lisowych i rozwij tychże, chotiaczy z odnoji storony ti z wełykym nakładom praci i hroszej perewedeni kultury choronyty wid znyszczenia, a z druhoji storony chotiaczy zapobihczy, szczoby żeteli hromady Ilemni ne zajawluwały z czasom pretensyji do prawa paszenia kiz w lisach skarbowych i ne rozpoczały o to procesu zi Skarbom derżawnym, zaczaw wsich selan, wypasajuczych kozy w lisach skarbowych wykazuwaty c. k. Starostwu w Dołyni, jako szkodnykiw lisowych, żadajuczy ukarania tychże.

Toje sredstwo odnak ne widnesło żadnoho uspichu, bo żyteli Ilemni wypasały dalsze kozy w lisach skarbowych.

Suprotyw toho buło c. k. Uprawytelstwo lisiw w Łopianci znewołene zastosowaty strohijsze sredstwo i dołuczenym do interpelacyji pyśmom z dnia 4. maja seho roku Cz. 301 widnesłoś do Zwerchnosty hromadskoji w Ilemni z prośboju, szczoby ohołosyła wsim żytelam hromady, szczo personal lisnyj c. k. Uprawytelstwa korystajuczy z prysłuhujuczoho jemu prawa z zakona lisowoho bude wid 15. maja s. r., zaczawszy strilaty kożdu kozu, kotra bude pasty sia w lisi skarbowym.

Postupowanie c. k. Uprawytela lisiw w Łopianci buło prote w nynisznim słuczaju zowsim oprawdane, a zahrożenie strilania kiz, pasuczych sia w lisi skarbowim, operajucze sia na wyraznij postanowi §. 65 zakona lisowoho, buło tym bilsze oprawdane, szczo zaniatije rozsypanych na wełykij prostori znacznoho czysła kiz dla zabezpeczenia zdiłanoji szkody, je w tamosznij horystij okołyci riczeju zowsim nemożływoju.

Marszałek. Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem jednak zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Zwracam się do JE. p. Marszałka z prosbą, by zechciał na porządku dziennym jeszcze w bieżącej sesyi umieścić sprawę zmiany ustawy drogowej i łowieckiej.

Marszałek. Sprawozdanie komisyi w sprawie ustawy łowieckiej jest już umieszczone na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Sprawy zmiany ustawy drogowej, która wywoła prawdopodobnie dłuższą dyskusyę, nie mogę umieścić na porządku dziennym przed sprawą reformy wyborczej, bo muszę dotrzymać danego przyrzeczenia, że sprawę reformy wyborczej na porządku dziennym umieszczę.

Gdybym tego nie zrobił, p. Stapiński byłby pierwszym, który mógłby mieć do mnie żal, że nie dotrzymałem tego, co przyrzekłem. Dlatego muszę sprawę reformy wyborczej umieścić na porządku dziennym. Jeżeli dyskusya nad sprawą reformy wyborczej wiele czasu nie zabierze, jestem gotów umieścić sprawę zmiany drogowej na porządku dziennym, a to tem bardziej, powtarzam, że ona wyszła z inicyatywy Wydziału krajowego.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę dnia 22. listopada 1905 o godzinie 10. przed południem z następującym porządkiem dziennym (*czyta*).

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szczerzec na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Radymno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy z 23. maja 1893 Nr. 57 Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej, wymienionych w Art. IV. l. 4—7 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39 Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

5. Sprawozdanie ustne komisyi sanitarnej o wniosku naglącym posła Oleśnickiego w sprawie epidemii tyfusu plamistego w Łukawicy w pow. Stryjskim.

Sprawozdawca rektor Gluziński.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz.

7. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1906.

Sprawozdawca generalny p. Abrahamowicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Sprawozdawca poseł Górski.

Wniosek mniejszości komisyi administracyjnej w sprawie reformy wyborczej.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 35. po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

59. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 22. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie budowy szkoły ludowej w Dziekanowicach, powiat Wieliczka.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie opłacania emerytury dla Balbiny Pietruskiej, wdowy po nauczycielu ludowym, przez gminy Kawenczyn i Breń osuchowski.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie powiadomienia gminy Pobereże o regulacyi Świcy, w celu postawienia jej żądań.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie obchodzenia drugiego dnia świąt Wielkanocnych gr. kat. przez urzędników Urzędów podatkowych, Rusinów.

Interpelacya do Rządu p. Korola i tow. w sprawie zamknięcia kramnicy w Kołodrubach, powiat Rudki.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach, pow. Zbaraż.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie odpornego stanowiska Wydziału krajowego przy mianowaniach katechetów w szkołach ludowych.

Interpelacya do Rządu i Wydziału krajowego p. Korola i tow. w sprawie zamknięcia kramnicy chrześciańskiej w Harasymowie.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Tuchli, powiat Stryj.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zaległych na rzecz gminy Jelonkowate, powiat Stryj, dodatków od skarbu w Skolem.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szczerzec na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Radymno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy z 23. maja 1893 Nr. 57. Dz. u. kr. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie polecenia Wy-

działowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie ustne komisyi sanitarnej o wniosku naglącym posła Oleśnickiego w sprawie epidemii tyfusu plamistego w Łukawicy w pow. stryjskim. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej, wymienionych w Art. IV l. 4—7 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39. Dz. u. kr. Głos p. Stapińskiego, Rottera i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1906. Głosy pp.: Tomaszewskiego, Stapińskiego, ks. Szpondra, Korola, ks. Pastora, Pinińskiego, Kramarczyka, Małachowskiego, Łazarskiego, Michalskiego, Oleśnickiego, Włodka. Filipa, Lea, komisarza rządowego i odnośnych sprawozdawców.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1906. Głosy pp.: Stapińskiego, Dąmbskiego, Urbańskiego Mieczysława, Korola, Abrahamowicza, ks. Stojałowskiego, Bobrzyńskiego, komisarza rządowego, Oleśnickiego, Kramarczyka, Krempy, Tomaszewskiego, Pilata, Cieńskiego Leszka, Brykczyńskiego, Cieleckiego, Krzysztofowicza, Włodka Filipa, Federowicza, Maryewskiego, ks. Szpondra, Wodzickiego, Kraińskiego Władysława, Skołyszewskiego, Cieńskiego Tadeusza, poszczególnych sprawozdawców i generalnego sprawozdawcy.

Porządek dzienny 60. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 22. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 125.

Marszałek. Sejm w komplecie.

Posiedzenie otwieram. Protokół z 57. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Protokół z 58 posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskim do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3340. L. s. 4455. Tow. spiewackie „Lutnia“ we Lwowie p. p. Pinińskiego o podwyższenie subwencyi do Wydziału kraj.

3341. L. s. 4456. Toż samo p. t. p. o jednorazową subwencyę na opędzenie wydatków połączonych z urządzeniem uroczystości 25-lecia założenia Tow., do Wydziału krajowego.

3342. L. s. 4457. Marya Glazer we Lwowie p. p. ks. Pastora o subwencyę na spiew, do Wydziału kraj.

3343. L. s. 4458. Jadwiga Kratochwil-Wasylowowa we Lwowie, p. p. Pinińskiego o subwencyę na śpiew, do Wydziału krajowego.

3344. L. s. 4459. Anna Medwecka, wdowa po naucz. lud. w Brzozowie p. p. M. Urbańskiego o podwyższenie emerytury, do kom. szkolnej.

3345. L. s. 4460. Gm. Tuchla pow. Stryj p. p. Oleśnickiego w sprawie wyboru Rady gminnej, do kom. gminnej.

3346. L. s. 4466. Przypomnienie z urzędu, którem eksbibuje się 13 petycyj wniesionych p p. Oleśnickiego o zapomogi dla pożar. filii lwowskiego Tow. gimnast. „Sokół“ — miejscowości: Żydaczów, Przegnojów, Krzyweńkie, Werbiatyn, Załuże, Opaka, Kropiwnik, Dziczki, Michałowce, Nowosielica, Dubie, Trybuchowce i Tłusteńkie, do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*).

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie utrudnień budowania szkoły w Dziekanowicach przez c. k. Radę szkolną okręgową w Wieliczce.

Jeszcze w roku 1894. gminy Dziekanowice, Rudniki i Niezdów, postanowiły przez swą radę szkolną miejscową wybudowanie nowego budynku szkolnego w Dziekanowicach.

Do budowy skłoniła ich ta okoliczność, iż budynek obecny przed 50 laty z dzewa budowany jest zgniły, wilgotny i pod żadnym względem nie nadający się do nauki, a najgorsze, że grozi zawaleniem.

Wszelkie starania rady szkolnej miejscowej, jak złożonej należytości konkurencyjnej przez strony, a nawet zakupienie morgi gruntu dla kierownika szkoły, i planu pod budowę nie odnoszą skutku, przeszkadza temu c. k. Sstarosta, z czem się nie tai, oświadczając deputacyi 25 stycznia b. r., że szkoła nie będzie budowana dopiero za 8 lat.

Powinien być przyjęty wzgląd na koszta reperacyi preliminowane bodaj w roku 1903 jakie 3 małe gminy w kwocie 600 K poniosły, pieniądze te jakby w błoto wrzucone, w szkole wilgoć i zimno do niezniesienia, ponadto rada szkolna miejscowa poczyniła koszta z kontraktem i opłatami rządowemi połączone, mimo tego wszystkiego, starosta z inspektorem szkolnym dla błahych powodów stara się budowę szkoły odwlec w nieskończoność.

Zważywszy, iż podobne postępowanie Władz szkolnych podkupuje stan oświaty tamże i naraża gminy na kolosalne straty.

Zapytują podpisani J. W. Pana Komisarza rządowego: Co uczynić zamyśla, aby wybudowanie szkoły w Dziekanowicach jak najspieszniej nastąpiło i czy nie uzna za stosowne pouczyć p. c. k. Starostę i Inspektora szkolnego, aby pracy dla dobra ogółu nie przeszkadzali.

Lwów, 22 listopada 1905.

Franciszek Krempa w. r.
interpelant.

Stapiński, Bojko, Oleśnicki, Ostapczuk, Barabasz, Huryk, Staruch, F. Włodek, Bohaczewski, Korol, Mogilnicki, Mazikiewicz, Effinowicz, Ochrymowicz.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiej Rady szkolnej krajowej w sprawie płacenia emerytury Balbinie Pietruskiej przez gminy Kawenczyn i Breń osuchowski.

Przed trzydziestu laty był w tamtejszej szkole nauczycielem Eustachy Pietruski. Gdy tenże umarł, według dawniej obowiązującej ustawy płaciły gminy, aczkolwiek małe i biedne, pozostałej wdowie Balbinie Pietruskiej emeryturę w kwocie 102 kor. rocznie.

Gminy rzeczone, chcące się w właściwym czasie od obowiązków płatności uwolnić, starały się w różny sposób u władz dotyczących o to, ale niestety starania owe pozostały bez skutku.

Z tych tedy powodów podpisani zapytują:

Czy Wysoka Rada szkolna krajowa jest o tem wiadoma i co zamyśla uczynić, aby od niesłusznego płacenia emerytury Balbinie Pietruskiej w kwocie 102 korony gminy: Kawenczyn i Breń osuchowski uwolnić.

Lwów 22. listopada 1905.

Interpelant
Krempa w. r.

Staruch, Korol, Mogilnicki, Mazikiewicz, Effinowicz, Oleśnicki, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Stapiński, Ochrymowicz, Bohaczewski, Bojko, F. Włodek.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

Na terytoryi hromady Pobereże rozpoczato regulacyju Swiczy bez zawidomłenia hromady — bez wyłożenia planiw i bez zawizwania hromady do uczasty w komisyi obchodowij.

Na tijże terytoryi maje widbutyś w tych dniach rozprawa dla wywłaszczenia gruntiw, o kotrij hromada Pobereże znow nycz ne znaje i ne zistała powidomłena.

Suprotyw toho wzywajut' pidpysani c. k. Prawytelstwo, szczoby dodatkowo dało możnist' stawyty hromadi Pobereże swoi żadania szczo do sej regulacyi i zariadyło sej czas jeji powidomłenie o termini dla wywłaszczenia gruntiw.

Ołesnyckyj,
interpelant.

Kramarczyk, Szwed, Wilczkiewicz, Krempa, F. Włodek, Bojko, Bohaczewskyj, Hłydżuk,

Huryk, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Korol.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i tow w sprawi światkowania druhoho dnia Woskresenia piśla ruskoho obrjadu czerez urjadnykiw urjadiw podatkowych wschidnoi Hałyczyny, Rusyniw.

Dnewnyk zakoniw i rozporjadżeń deržawnych z roku 1899 Cz. 65 o hodynach urjadowych, wyczyślaje świata, w kotorych c. k. urjadnyky urjadiw podatkowych swobidni majut' buty wid służby.

Odnakož rozporjadżenie to ne uwzhladniaje rusko-katołyczeskoho obrjadu i ruskokatołyczeskych świat a z toi pryczyny urjadnyky urjadiw podatkowych, Rusyny u wschidnij czasty Hałyczyny nawit' w najtorżestwennijszi swoi świata musiat' pownyty służbu i ne mohut' w tiji dny w św. Bohosłużeniu swoho obrjadu, uczasty wziaty.

Czerez piznijsze, z roku poperednoho rozporjadżenie ministeryjalne, pozwołeno wże tymże urjadnykam obchodyty perszyj deń Ruskoho Rożdestwa Chrystowoho a ne stało sia se jeszcze dosy szczo do ruskoho Świtłoho ponediłka, ketryj to deń u nas takoż osobływo je torżestwennyj.

Z toi pryczyny pidpysani zapytajut:

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo takoż tu anomaliu usunuty i takoż Switłyj deń Wełykoho Ponediłka piśla ruskoho obrjadu urjadnykam urjadiw podatkowych wschidnoi Hałyczyny Rusynam do obchodżenia pozwołyty i pryporuczyty.

Bohaczewskyj

interpelant.

Korol, Ołesnyckyj, Mohylnyckyj, Stapiński, Krempa, Efynowycz, Mazykewycz, Hłydżuk, Staruch, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Bojko, F. Włodek.

Interpelacyja do c. k. Komisarja prawytelstwennoho.

Czytalnia obszczestwa imeny Mychajła Kaczkowskoho w Kołodrubach pow. Rudeckoho połuczyła z c. k. Starostwa w Rudkach kartu promysłowowu z 26 ćwitnia 1899 cz. 660, na kram miszanych towariw.

Na pidstawi tojiż karty promysłowoji poczała ta kramnycia otwitno do postanowłeń dekr. kanc. nadw. z 31 maja 1839 prodawaty sołodżeni napoi w zamknenych flaszkach i wykonuwała toj promysł spokijno aż do seho roku.

Zasudom z 11 łypnia 1905 cz. 8824 uznało c. k. Starostwo w Rudkach, szczo karta promysłowa na kram miszanych towariw ne uprawniaje jeszcze do prodaży sołodżenych napijiw w zamknenych flaszkach i zasudył o. zastupnyka kramu Stefana Hrynczuka na karu 40 K.

Pomymo oświdczenia Hrynczuka, szczo kary ne pryjmaje, ne doruczono jemu do nyni toho zasuda.

Riwnoczasno poradyło Starostwo zhadanoj Czytalny, szczoby wnesła osibne podanie o koncesiju na prodaż sołodżenych napoiw w zamknenych flaszkach, szczo taż czytalnia wprowadżenia w błud czerez Starostwo, faktyczno zrobyła.

Tymczasom czytalnia ta w swoim krami prodawała dalsze napoi, do czoho piśla zakona mała powne prawo.

Pid dnem 10 żowtnia 1905 cz. 12364 wydało c. k. Starostwo w Rudkach zakaz prodawania sołodżenych napoiw w zamknenych flaszkach, a riwnoczasno opeczatowało ciłyj zapas napoiw.

Protyw toho zakazu wnesła czytalnia rekurs, kotryj do nyni spoczywaje w Starostwi w Rudkach.

Ponadto zasudom z 31 żowtnia 1905 cz. 15906 zasudżeno diłowodczyka Stefana Hrynczuka na karu 50 K za pokutnyj wyszynk.

Poneże to postupowanie Starostwa w Rudkach jest wprost bezprawne, a w konsekwencyi wystawlaje Czytalniu w Kołodrubach na znacznu szkodu, zapytujut' pidpysani:

Czy hotowo c. k. Prawytelstwo whladnuty w poruszenu sprawu i znesty z urjadu wprost protywzakonni zarjadżenia c. k. Starostwa w Rudkach.

Korol

interpelant.

Bohaczewskij, Stapiński, Mazykewycz, Fffynowycz, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Huryk, Hłydżuk, Bojko, F. Włodek, Ołesnyckyj, Krempa, Mohylnyckyj.

Interpelacyja

do

c. k. Prawytelstwa

w sprawi wyboriw do Rady hromadskoji w Hnyłyczkach powitu Zbaraskoho.

Wże wid 1903 roku tiahnut' sia wybory do rady hromadskoji w Hnyłyczkach powitu Zbaraskoho, a nema nadiji, szczoby ony skoro skinczyły sia. Na deń 11. serpnia 1903 roku rozpysani buły wybory do rady hromadskoji, na kotrych wybrano 18 radnych. Wyślid wyborciw ne wdowoływ odnakoż dejakych hromadian, jaki prawlat' hromadoju w rabiwnyczyj sposib wże wid rjadu lit. Z toi pryczyny ony wnesły protest wże po upływi prypysanoho zakonom reczyncia 8 dniw. Ta mymo to c. k. Starostwo w Zbaraży protest toj uwzhladnyło i nowi wybory rozpysało. Kołyż pry tych druhych wyborach po skinczeniu hołosowania z III. i II. koła rozpoczało sia hołosowanie z I. koła, tohdy wijt jako predsidatel komisyji wyborczoji wyjszow, a wybory mymo neprysutnosty predsidatela wely sia dalsze. Na tij pidstawi c. k. Namistnyctwo zatwerdyło wybir z III. i II. koła a rozpysało tretyj raz wybory z I. koła. Ta mymo, szczo doteperisznyj wijt perewiw sobi znow wybory iz wsich trech kił. Ti nelegalni wybory c. k. Starostwo w Zbaraży unewažnyło i rozpysało wybory z I. koła wże czetwertyj raz, a szczoby wże raz tomu konec położyty, prosyły hromadiane o wysłanie c. k. komisara na wybory, kotri widbuły sia na dny 25 lutoho 1905. Ta po skinczenim nołosowaniu zapytało kilka wyborciw dlaczoho ony ne buły umiszczeni na łysti I. koła mymo, szczo dosy zawsze w I. koli hołosowały. Pokazało sia odże, szczo lista buła pofałszowana, a pokrywdżeni wyborci wnesły z toj pryczyny doneseuie do c. k. Prokuratoryji i do c. k. Starostwa, kotre po perewedeniu ślidstwa potwerdyło prawdywist' donesenia. Pozajak kromi toho doteperisznyj wijt szcze i to maje na sumliniu, szczo na czuži perekazy czuži pobraw hroszi, to pidpysani zapytujut':

I. Czy widome wse to c. k. Prawytelstwu i dla czoho terpyt' taki riczy?

II. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo wijta w Hnyłyczkach do otwiczalnosty potiahnuty i usunuty?

III. Szczo dumaje c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczoby wsemu tomu koneć położyty; nowij radi hromadskij daty ukonstytuowaty sia i stan prawnyj prywernuty?

Ołesnyckyj
interpelant.

Korol, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, Jan Stapiński, Krempa, Effynowycz, Mazykewycz, Hlidżuk, Staruch, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Bojko, F. Włodek.

Interpelacyja
do Wydiłu krajewoho.

Po mysły zakona szkolnoho z 1. hrudnia 1889 cz. 71. w. z. kr. zminenoho w czasty zakonom z 22. czerwnia 1899 cz. 81. w. z. kr. majut' okremi uczyteli religiji imenuwatyś w publycznych, zwyczajnych narodnych szkołach z 4 i bilsze klasamy i w szkołach wydiłowych, jesły czysło hodyn nauky religii w wsich klasach wynosyt' szczo najmensze 18 hodyn tyżnewo, a czysło uczenykiw ich wiroispowidania i obrjadu perewysszaje 80. Imenowanie take okremoho katecheta maje po mysły powysczoho zakona nastupyty czerez Radu szkilnu krajewu w porozuminiu z Wydiłom krajewym i w tych słuczajach, de wprawdi w dotycznij szkoli narodnij najwysszoji kategoryi w danij miscewosty nema prypysanoho czysła hodyn, abo uczenykiw — odnak czysło hodyn dopownene buty może w toj sposib, szczo sej katechyt bude obowiazanyj uczyty religii w ynszych narodnych szkołach toji samoji miscewosty, abo choczby ynszych miscewostyj do toji samoji parochiji abo hromady wiroispowidnoji należaczych.

Piśla informacyj zasiahnenych pidpysanym, wykonanie powysszych postanow zakonnych ne perewodyt sia w praktyci i okremi katychety ne ustanowlujut sia mymo zachodiaczych usłowij w powysszych zakonach ustanowłenych, z wełykoju szkodoju dla szkilnyctwa narodnoho, nauky religii i religijnoho wychowania mołodiży. Pryczynojuże toho jest' wykluczno taja obstawyna, szczo Wydił krajewyj zanymaje w sprawi tij widporne stanowysko i na propozycyji c. k. Rady szkilnoji krajewoji, szczo do imenowania okremych katychytiw pry zachodiaczych usłowijach, abo widmowno oświdczajeś, abo nawit' zowsim ne widpowidaje. W toj sposib połahodżuje sia sprawa obsadżenia miść katychytiw tak hr.-kat. jak i rym.-kat. obrjadku. Z wełykoho czysła dotycznych faktiw nawodiat' pidpysani ślidujuczi:

Riszeniem z 13. hrudnia 1904 cz. 61.479 widmowyw Wydił krajewyj swojeji zhody na ustanowłenie okremych katychytiw hr.-kat. i rymo-kat. obrjadu w Czortkowi;

riszeniem z 25. padołysta 1904 cz. 45.704 widmowyw Wydił krajewyj swojeji zhody na ustanowłenie okremych katechytiw hr.-kat. i rymo-kat. obriadu w Ciszanowi;

riszeniem z 7. marta 1904 cz. 8.486 i z 13. sicznia 1905 cz. 128.644/904 zaniaw to samo stanowysko szczo do miścia rymokat. katychyta w Rybnim pow. krakiwskoho;

riszeniem z 26. serpnia 1904 cz. 60.128 i z 18. łypnia 1905 cz. 20.168 zaniaw to same stanowysko szczo do obsady miścia rymokat. katychyta w Czchowi pow. bżeskoho;

riszeniem z 13. hrudnia 1904 cz. 102.222 zajmyw Wydił krajewyj to same stanowysko, sczo do obsady miść hr.-kat. i rymo-kat katychytiw w Wyszniwczyku pow. pidhajeckoho;

riszeniem z 24. sicznia 1905 cz. 127.251 zajmyw to same stanowysko szczo do obsady katychetury rymo-kat. w Trzebiny pow. chrzaniwskoho.

W mnohych słuczajach ne daw Wydił krajewyj na dotyczne zapytanie Rady szkilnoji krajewoji nijakoji widpowidy tak, szczo Rada szkilna krajewa zaperestała predstawlaty dalszi swoji propozycyji.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

Na jakij osnowi suprotywlajeś Wysokyj Wydił krajewyj wykonaniu zhadanych na wstupi zakoniw szczo do obsady katychytur w szkołach narodnych?

Czym oprawdaje toje widporne swoje stanowysko i jak dumaje postupaty w tij sprawi na buducze, szczob ważni interesy ludnosty i mołodiży, dla bereženia kotrych ti postanowy zakonni Sojm uchwaływ, ne buły narażeni na ditkływu szkodu?

Ołesnyckyj
interpelant

Konstantyn Czechowycz, Kramarczyk, Szwed, Huryk, Wilczkiewicz, F. Włodek, Krempa, Bojko, Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Barabasz, Ostapczuk, Staruch, Korol.

Interpelacya

posła Korola i tow. do c. k. Prawytelstwa i do Wydiłu krajewoho w sprawi chrystyjańskoho skłepu w Harasymowi.

Jeszcze w 1891 roci założyw w seli Harasymowi Horodeńskoho powita, Nykołaj Światyk, chrystyjańsku kramnyciu.

Buwszyj starosta Lorsz kazaw tu kramnyciu zamknuty.

Po dowhych zachodach udałoś toj skłepyk na nowo widkryty.

W 1897 r. distaw Zakszewskyj, kotryj buw łysze słuhoju u Światyka, i chotiaj Światyk nałożenyj na jeho skłep podatok prawylno płatyw, nowyj podatok zarobkowyj i to aż za roky t. j. za 1896 i 1897 po 36 K riczno.

Światyk dowidawszy sia, szczo do Horodenky zjichaw na jakeś dyscyplinarne ślidstwo sowitnyk fin. Hoszowskyj, pryjszow pożałowaty sia na nesprawedływo nałożenyj podwijnyj podatok tym bilsze, szczo wsiaki predstawłenia do podatkowoho inspektora Kuźmińskoho, niczo ne pomahały.

Sow. Hoszowskyj kazaw sobi daty wse to na pyśmi, szczo Światyk faktyczno zdiław, do nyni odnak ne distaw merytorycznoi widpowidy, łysze stemplowu karu.

Światyk chotiaczy sia ratowaty wid takoi prawytelstwennoi błahodaty, zadumaw schoronytyś bodaj w czasty pid kryła awtonomycznych własztyj, ta po dowhych zachodach udałoś jemu wyjednaty w Wydili krajewim koncesyju na prodaż soły. Wydił krajewyj udiływ tu koncesyju pid usłowiem postawłenia nowoho derewianoho budynku na skład soły w Harasymowi.

Budynok nowyj faktyczno pobudowano, sil sprowadżuwano z Kałusza a należytist prawylno widsyłano do Wydiłu krajewoho.

Ta Wydił krajewyj prystupyw do reorganizacyi składiw soły. Koncesyju udiłenu skłepowy w Harasymowi bez najmenszoi pidstawy widobrano, a Harasymiw prydiłeno do Kołomyi, de tu dostawu zcentralizowano.

Kramnycy Harasymiwskij łeksze odnak i deszewsze sprowadżuwaty sil z Łanczyna, jak z Kołomyi, toż i sprowadżuje sobi i dalsze sil z Łanczyna, za szczo musyt' opłaczuwaty koncesionariu w Kołomyi po 68 sot. wid sotky, szczo wynosyt' wże do teper 800 K.

W wydu toho zapytujem:

1. c. k. Prawytelstwo, czy widomyj jemu fakt wymirenia i stiahnenia wid Nykołaja Światyka w Harasymowi dwa razy podatku zarobkowoho, ta czy hotowo zarjadżty zworot neprawno pobranoho druhyj raz podatku;

2. Wydił krajewyj, czy ne buwby skłonnyj prywernuty skłepowy w Harasymowi widobranu koncesyju na sil i czy ne uwilnyt' toho skłepu wid haraczu na ricz koncessionara w Kołomyi?

Korol
interpelant.

Ołesnyckyj, Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Sta-

ruch, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Effynowycz, Mazykewycz, Ochrymowych, Żardecki, Kramarczyk, Szwed, Szponder, Wilczkiewicz.

Interpelacyja.

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Tuchla pow. stryjskoho, zrezygnuwaw w marti 1905 z urjadu swoho Seń Diduch, naczalnyk hromady, poczim poruczyło c. k. Starostwo tymczasowo urjadowanie zastupnykowy, Ołeksi Mychajłowyczewy.

Riwnoczasno poruczyło c. k. Starostwo tomuż zastupnykowy rozpysanie i perewedenie dopowniajuczych wyboriw w II. koli rady hromadskoji, z kotroho troch członiw umerło, a ich zastupnyky wyemigrowały na zarobok do Ameryky. Ołeksa Mychajłewycz rozpysaw ti wybory na 16 czerwnia 1905 odnak dnia 15 czerwnia 1905 widkłykaw ich bez nijakoi racyi i pryczyny i dosy ne buło ani tych wyboriw, ani wyboru naczalnyka hromady. W hromadi panuje w naślidok toho kompletna anarchija, zasidania rady hromadskoji ne widbuwajut sia, bo nema kompletu — nema budżetu na r. 1906 — nijaki rachunky ne wedut sia — w seli najbilszi panujut' neporjadky.

Kilkorazowi prośby do c k. Starostwa a nawit interwencyja Wydiłu powitowoho ne widnesła nijakoho uspichu — dlatoho pidpysani prosiat:

Wysokie c. k. Prawytelstwo zwołyt' jak najskorsze zarjadyty, szczoby w hromadi Tuchla widbuły sia sejczas wybory naczalnyka hromady i dopowniajuczyj wybir II. koła rady hromadskoji.

Olesnyckyj
interpelant.

Staruch, Barabasz, Huryk, Ostapczuk, Hłydżuk, Mazykewycz, Effynowycz, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Stapiński, Korol, Mohylnyckyj, Krempa, F. Włodek, Bojko.

Interpelacyja

do c. Prawytelstwa.

Hromada Jałynkowate pow. Stryjskoho wid dawnych lit daremno dobywajeś u riżnorodnych własiej prypysania załehłych na ricz hromady dodatkiw wid skarbu Skole za propinacyju, za czas 1872 — 1889 r.

Wsi podania i proszenia hromady wneseni w r. 1903 w dny 29 maja do c. k. krajewoi dyrekcyi Skarbu u Lwowi, dnia 29 serpnia 1904 do c. k. Urjadu podatkowoho w Skolim, w dny 29 maja 1903 i 29 serpnia 1904 do c. k. Starostwa w Stryju ostajut ne łysze bez uspicha ałe i bez odwita.

Suprotyw toho pytajut' pidpysani c. k. Prawytelstwo, czy wże dla ubohoi hirskoji hromady ne istnuje nijake prawo — i czy skłonne jest c. k. Prawytelstwo bezprowołoczno zarjadyty, szczob sprawa taja buła jak najskorsze meretoryczno połahodżena.

interpelant
Ołesnyckyj.

Staruch, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, F. Włodek, Hłydżuk, Krempa, Bojko, Korol, Mazykewycz, Effynowycz, Bohaczewskyj, Jan Stapiński.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szczerzec na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Szczerzec, powiat Lwów na pobór opłat gm. od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 18. października 1905 r. postanowiła Rada gminna w Szczercu zaprowadzić opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alko-

holometrem po 10 hal., czyli od jednego hektolitra po 10 K.

2) od jednego litra rozolisu, likieru, rumu, araku, koniaku, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na zawartość alkoholu po 2 hal., czyli od jednego hektolitra po 2 Kor.

3) od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.

4) od jednego hektolitra maliniaku, wiśniaku, dereniaku i miodu po 5 Koron.

Uchwała powyższa została w gminie ogłoszoną, a przeciwko niej wnieśli w terminie przepisanym protesta: Samuel Luft i tow. i Michel Klinghofer i tow. odwołali oni jednak następnie w dniu 9. listopada 1905 r. swe protesty, o czem Wydział powiatowy zawiadomił Wydział krajowy relacyą dnia 15. listopada 1905 r. l. 3.997.

Wydział powiatowy we Lwowie na posiedzeniu dnia 28. października 1905 r. l. 3.766 zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej w Szczercu, wszakże z tem ograniczeniem, że produkcya miejscowa wyżej wyszczególnionych napojów miałaby wolną być od przyszłych opłat gminnych.

Zdaniem jednak Wydziału krajowego, nie jest Wydział powiatowy powołany do podobnego samoistnego ograniczenia opłat przez Radę gminną ustalonych.

Podług zasad zaś ustaw obowiązujących, opłata gminna ciężyć może w ogóle tylko na konsumcyi miejscowej, a to bez względu na okoliczność, czyli napój odnośny został na miejscu wyprodukowany lub do gminy sprowadzony.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według relacyi swej z dnia 4. listopada 1905 r., celem uzyskania funduszów na budowę szkoły 5-cioklasowej, budowę rzeźni, na rekonstrukcyę ulic, placów, chodników i na zaprowadzenie kanalizacyi.

Według budżetów z trzech lat ostatnich, przedstawia się stan funduszów gminy, jak następuje:

W r. 1903 wynosiły wydatki 4.581 K. 93 h., w r. 1903 wynosiły dochody 3.464 K. 59 h., niedobór 1.117 K. 34 h. pokryty 17% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1904 wynosiły wydatki 6.421 K. 14 h., w r. 1904 wynosiły dochody 4.415 K. 57 h., niedobór 2.005 K. 57 h., pokryty 28% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1905 wynosiły wydatki 14.388 K. 51 h., w r. 1905 wynosiły dochody 11.688 K. 19 h., niedobór 2.708 K. 32 h., pokryty 38% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych, a wynoszących kwotę około 7.200 Koron.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 10. listopada 1905 r. l. 3.713 oznajmiła, że nie sprzeciwia się w zasadzie przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, miodowych i piwa po koniec roku 1910, zastrzega jednak, by celem salwowania interesów miejscowych dzierżaw propinacyjnych przed następstwami konkurencyi ze strony handlarzy słodzonymi trunkami, zrównano w taryfie opłatę gminną od trunków słodzonych z opłatą od trunków spirytusowych, to jest po 10 Koron od hektolitra obydwóch kategoryj trunków, tudzież, by na gminę nałożono wyraźnie obowiązek, że nie wolno jej będzie dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnom porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Zastrzeżeniu c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego co do zrównania opłat od słodzonych napojów spirytusowych z opłatą od napojów spirytusowych w ten sposób, aby opłata od obydwu kategoryi napojów wynosiła po 10 Koron od jednego hektolitra, Wydział krajowy zadość uczynić nie może, nie może bowiem samoistnie podwyższać uchwalonej przez Radę gminną opłaty od słodzonych napojów w wysokości 2 h. od litra na 10 h. i dlatego proponuje Wydział krajowy pozostawić tę opłatę w wysokości niezmienionej.

Uznając ze swej strony potrzebę zezwolenia gminie Szczerzec na pobór proszonych opłat, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ./. projekt ustawy.

Ustawa.

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Szczerzec powiat Lwów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księ-

stwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Szczerzec zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra alkoholu, którego stopień da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 10 K.

2) Od jednego hektolitra rozolisu, likieru, rumu, araku, koniaku, ponczowej essencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da oznaczyć się stustopniowym alkoholometrem, po 2 K.

Art. II.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 Korony.

4) Od jednego hektolitra maliniaku, wiszniaku, dereniaku i miodu po 5 K.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Szczerzec.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporz. z 17. lipca 1899 dz. pp. Nr. 120, część II., wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposoby poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Szczercu, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Szczercu.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie

Radymno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński**

(*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Radymno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 2. listopada 1904 postanowiła Rada gminna w Radymnie zaprowadzić opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów na przeciąg lat pięciu według następującej taryfy:

1) od jednego hektolira alkoholu, którego stopień da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 8 K.

2) od jednego hektolitra rumu, araku, rozolisu i innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na zawartość alkoholu po 8 K.

3) od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.

4) od jednego hektolitra miodu po 4 Kor.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według petycyi swej z dnia 2. października 1905 r., celem uzyskania funduszów na spłatę rat annuitetowych pożyczek w łącznej kwocie 48.121 K, na wybrukowanie rynku, placów i ulic, urządzenie przepustów i odpływów i wybudowanie studzień.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się, jak następuje:

W roku 1903 wynosiły:

wydatki	21.595 K 17 h.
dochody	21.595 K 17 h.
niedobór	—·— K — h.

W roku 1904 wynosiły:

wydatki	21.658 K 34 h.
dochody	21.658 K 34 h.
niedobór	—·— K — h.

W roku 1905 wynosiły:

wydatki	21.694 K — h.
dochody	21.316 K 03 h.
niedobór	377 K 97 h.

którą przeniesiono do budżetu szkolnego na r. 1905 wykazującego:

wydatki .	3.100 K — h.
dochody .	377 „ 97 „
niedobór .	2.722 K 03 h.

pokryty 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisynych, wynoszących kwotę około 7.500 K.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 4. listopada 1905 r. l. 3664. oznajmiła, że z uwagi na brak funduszów, potrzebnych gminie m. Radymna na pokrycie koniecznych inwestycyj, nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu na lat pięć od 1. stycznia 1906 począwszy — w wysokości podanej — zastrzega jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady gminnej z d. 2. listopada 1904 będzie mogła dochód z tych opłat zabezpieczyć tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy przeto uznając potrzebę zezwolenia gminie Radymno na pobór proszonych opłat, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwolenie gminie Radymno (powiat Jarosław) na pobór opłat gminnych od napojów spirytutowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księ-

stwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Radymno zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzonych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra stustopniewego alkoholu po 8 K.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jako to; rozolisu, likieru, rumu, araku, koniaku i t. p., których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 8 K.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4) Od jadnego hektolitra miodu po 4 koron.

Art. II.

Do uiszczania powyższych oplat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprzedają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Radymno.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120, Część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Radymnie — a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Radymnie.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda ktogłosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy z 23. maja 1893. Nr. 57. Dz. u. kr. (*All. 621*).

Sprawozdawca p. **Jaworski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Jaworski.**

Przedewszystkiem muszę sprostować omyłki druku zaszłe w ustępie 3. art. I. w drugim wierszu, w nawiasie, gdzie zamiast „nauczycielki ma być „nauczycieli", a w ust. pierwszym Art. I. zamiast „1805", ma być „1895". Sama zaś ustawa opiewa:

(czyta)

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca ustawę krajową z dnia 23. maja 1895. Nr. 57. dz. u. kr. o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci.

Art. I.

Osnowę ustawy z dnia 23. maja 1905. Nr. 57, uzupełnia się po Art. 14. następującym art. 14 b).

Szkoła wydziałowa żeńska sześcioklasowa może być przez Radę szkolną krajową (art. 29. niniejszej ustawy) zorganizowaną w ten sposób, że w swoim planie naukowym i urządzeniu stanowić będzie całość w sobie zamkniętą, że dla wstępujących do niej zaprowadzi się egzamin wstępny a dla kończących ją egramin dojrzałości, że wreszcie od nauczycieli (nauczycielek) wymagać się będzie egzaminów do szkół licealnych lub średnich. Tak zorganizowana szkoła wydziałowa żeńska nosić będzie nazwę liceum a uczenicom jej służyć będą prawa przyznane uczenicom szkół licealnych.

W szkole takiej będzie systemizowanych oprócz dyrektora (dyrektorki) i nauczyciela (nauczycielki) religii co najmniej sześć sił nauczycielskich; koszt dyrektora (dyrektorki) nauczycieli religii i trzech sił nauczycielskich ma być pokryty zwykłą konkurencyą szkolną, koszt zaś reszty sił nauczycielskich po myśli Art. 24—26. niniejszej ustawy.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jaworski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jaworski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zmknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z powodu nieobecności sprawozdawców do punktu 4) i 5), opuszczam te punkta, a mianowicie:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej, wymienionych w Art. IV. I. 4—7 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39 Dz. u. kr., tudzież sprawozdanie ustne komisyi sanitarnej o wniosku naglącym posła Oleśnickiego w sprawie epidemii tyfusu plamistego w Łukawicy w powiecie Stryjskim, przeto przystępujemy na razie do punktu 6).

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Stapińskiego w sprawie polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej. (*Aleg. 622*).

W nieobecności i zastępstwie p. Adama Jędrzejowicza ma głos p. Wodzicki.

Sprawozdawca p. **Wodzicki** *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Wodzicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wykonał uchwałę z dnia 20. października 1903 i przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Czy nieobecność wszystkich członków komisyi sanitarnej trwa jeszcze dalej? (*Wesołość.* W tej chwili zjawia się na sali rektor Gluziński).

Przystępujemy do punktu 5).

Sprawozdanie ustne komisyi sanitarnej o wniosku naglącym posła Oleśnickiego w sprawie epidemii tyfusu plamistego w Łukawicy w powiecie stryjskim.

Sprawozdawca rektor Gluziński ma głos.

Sprawozdawca rektor **Gluziński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisyi sanitarnej o naglącym wniosku posła Oleśnickiego i towarzyszy w sprawie epidemii tyfusu plamistego w Łukawicy w powiecie stryjskim.

Wysoki Sejmie!

Poseł Oleśnicki w powołanym wniosku żąda wezwania c. k. Rządu, aby wobec szerzącej się epidemii tyfusu plamistego w Łukawicy w powiecie stryjskim wysłał lekarza, gdyż dotychczasowa pomoc jest niedostateczną.

Komisya sanitarna zasięgła wiadomości o stanie w mowie będącej epidemii w c. k. Namiestnictwie i przyszła do przekonania, że jakkolwiek do wzmiankowanej miejscowości dojeżdża trzech przez c. k. Rząd delegowanych lekarzy (Dr. Chuderski, Dr. Dolnicki i Dr. Serkowski), to jednak komisya sanitarna uznaje za wskazane przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia wniosek posła Oleśnickiego, a mianowicie:

Wzywa się Wysoki Rząd, ażeby dla zwalczania tej zarazy wysłał do powyższych gmin specyalnego lekarza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy obecnie do punktu 4).

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej, wymienionych w Art. IV. l. 4—7 ustawy z 15. lutego 1905 Nr. 39 Dz. u. kr. (*Aleg. 623).*

W nieobecności i zastępstwie sprawozdawcy p. Kozłowskiego, ma głos p. Bobrzyński.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Wstawić w poz. 95 (Rubryka V. budżetu krajowego): »Szesnastu członków Rady szkolnej krajowej«:

a) Stałe pobory 32.000 K.

b) Na koszta podróży zamiejscowych członków Rady szkolnej krajowej (do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej(3.500 K Razem 35.500 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Niejednokrotnie już podnosiłem, że rubrykę tę wydatków uważam wprost za niestosunkowo wysoką. Zaopatrzenie takie członków Rady szkolnej krajowej, płace stałe po 2000 koron rocznie, uważam stanowczo za hojną w stosunku do naszych środków finansowych.

Podnosi się na każdym kroku, że brak nam pieniędzy na najpilniejsze wydatki, oddalamy z niczem podania wdów po nauczy-

cielach, które raptem po kilka koron miesięcznie pobierają, podania, które niewątpliwie pod każdym względem są uzasadnione, ze względu na brak środków finansowych, równocześnie zaś przychodzimy w budżecie z wydatkiem 32.000 K dla 16 członków Rady szkolnej krajowej.

O ile się poinformowałem, to posiedzenia Rady szkolnej krajowej odbywają się w każdym razie w ten sposób, że nie więcej jak kilkanaście razy do roku członkowie jej powinni być na posiedzeniu, a w praktyce wychodzi to na to, że znaczna część członków tej Rady stale się absentuje. Że sprawozdania delegatów do Rady szkolnej krajowej, w szczególności delegata lwowskiego wiem, że istotnie komplet członków Rady na posiedzeniach jest rzadkością. Dodajmy, że przecież są to obywatele, nie zarabiający ciężko na powszedni kawałek chleba, ludzie w każdym razie więcej niż średnio zamożni, tacy, którzy niewątpliwie podobny obowiązek jak członkostwo Rady szkolnej krajowej mogliby, a zdaniem mojem powinni wypełniać bezpłatnie, bo stać ich na to. Do nich powinien też przemówić wzgląd na niedostatek naszego budżetu krajowego, a wreszcie powinno być od nich także dla warowania ich stanowiska jak najbardziej dalekie podejrzenie, które się z tego nasuwać musi, że przez wybór do Rady szkolnej krajowej faktycznie przyszli w posiadanie bardzo wygodnej, nieźle płatnej synekury. Zdaje mi się, że jednak ten wniosek, który podczas dyskusyi, jaka się toczyła przed załatwioniem tej sprawy, był podobno proponowany przez Wydział krajowy, aby poszczególnie, za każde posiedzenie płacić koszta podróży i wogóle wydatki za pracę każdorazową, odpowiada najbardziej samemu założeniu, że za to powinna być płaca, gdzie dokonano jakiejś pracy, a następnie to niewątpliwie uchroniłoby członków Rady szkolnej krajowej przed podejrzeniem, które dziś powstać musi, że są synekurzystami.

Sądziłbym tedy, że należałoby ten wydatek skreślić zupełnie, a na to miejsce uchwalić wniosek, że członkowie Rady szkolnej krajowej płatni są za każde posiedzenie, w którem faktycznie uczestniczyli i za zwrotem wydanych za podróż wydatków.

W tym celu stawiam następujący wniosek:

(*czyta*):

„Członkowie Rady szkolnej krajowej pobierać będą dyety w kwocie 20 K. dziennie i zwrot kosztów podróży, o ile nie przebywają we Lwowie“.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoki Sejmie!

Nie chcę występować przeciw cyfrom przedstawionym przez komisyę budżetową, chcę tylko kilka słów powiedzieć o wątpliwościach i uwagach, jakie mi się nasuwają wobec dzisiejszej organizacyi Rady szkolnej krajowej i rozdziału prac w jej obrębie.

Intencyą wnioskodawców, którzy wystąpili z wprowadzeniem tej ustawy zamiast cesarskiego rozporządzenia, było, żeby żywioł pochodzący nie z mianowania ale z wyborów wzmocnić i w ten sposób doniosłość działania członków autonomicznych, nie będących urzędnikami, spotęgować. Zapewne przez to, że profesor uniwersytetu jeden lub drugi, albo reprezentant szkoły politechnicznej wyszedł przez mianowanie, charakter ich jako obywateli i działaczy się nie zmienia, ale jeżeli zasada, dążność nasza nie ma być znacznie skrzywiona, musimy sobie wyobrazić, że to będą ludzie, którzy wyjdą z wyboru z uniwersytetów, szkoły politechnicznej jakoteż z trzech grup zawodowych. Sądzę jednak, że ostatecznie ustawę dziś istniejącą będzie można w miarę doświadczeń i uznanych potrzeb stopniowo zmieniać.

Co do urządzeń w obrębie Rady szkolnej krajowej na podstawie dzisiejszej organizacyi, również zdaje mi się, że zmiany, które zaszły, nie wyszły rzeczy na korzyść. Mogę to powiedzieć także i na podstawie pewnego doświadczenia, bom swego czasu miał zaszczyt w Radzie szkolnej krajowej zasiadać przez lat kilka.

Otóż dawniej obrady fachowe dla pewnych kategoryi szkół odbywały się w sekcyi I. i II., przedewszystkiem dla szkół ludowych i średnich odbywały się w łonie sekcyi a każdy z członków obecnych, jeżeli mu się przypadkiem zdawało, że uchwała sekcyi nie odpowiada jego przekonaniu, mógł się odwołać do pełnej rady, która się zbierała regularnie i często, i mógł ewentualnie starać się na pełnej radzie swojemu zdaniu dać przynajmniej wyraz, jeżeli nie przeprowadzić.

Dziś tego zrobić nie może, bo sekcye załatwiają sprawy stanowczo a pełna rada zbiera się bardzo rzadko, bo tylko dla spraw pierwszorzędnej natury n. p. dla budżetu, spraw organizacyjnych i t. d. Otóż dziś ta możność działania poszczególnych członków Rady szkolnej krajowej właśnie w kierunku zawodowym, jest uszczuplona.

Także i co do rozdziału sekcyi, co do osób do poszczególnych sekcyi powołanych, zdaje mi się, że można było postąpić trafniej. Zdaje mi się, że Panowie nie zechcą źle rozumieć mojej intencyi, jeżeli powiem, że powierzanie przewodnictwa sekcyi dla szkół przemysłowych i handlowych księciu kościoła, może z tytułu zadania tych szkół było mniej trafne. Najważniejszą jednak niewłaściwość tej ustawy widzę w art. IV. ust. 7, który ogranicza swobody rad miejskich Lwowa i Krakowa w wybieraniu swoich delegatów. Mówi n. p. ten ustęp, że delegatami przez rady miajskie tych dwóch stolic wybranymi, nie mogą być nauczyciele podlegli Radzie szkolnej krajowej. Sądzę, że przez to miasta te zostały w prawie swobodnego wyboru uszczuplone, — nie chcę użyć wyrazu pokrzywdzone — i że wogóle delegowanie na tej podstawie ograniczy się znów — jak doświadczenie wskazuje — do pewnej grupy osób, które i tak już w Radzie szkolnej krajowej mają zastępstwo, to znaczy do profesorów uniwersytetu, przeciwko którym osobiście nikt nic nie zarzuca, lecz ponieważ oni już i tak mają obfitą reprezentacyę, zasilanie Rady jeszcze z tego źródła jest zbyteczne. Występują też stolicy przeciw temu ustępowi ustawy:

Rada miasta Lwowa wniosła już w tym kierunku petycyę do Sejmu, z Krakowa przyszło pismo do prezydyum bo sprawa ta dotąd nie mogła jeszcze przyjść przed pełną radę, uchwalony jest jednak w tym względzie wniosek sekcyi IV. t. j. szkolnej.

Rzecz tę zresztą już p. Małachowski w obszernem przemówieniu w dyskusyi szkolnej podniósł i niewłaściwość tego ustępu zaznaczył.

Otóż zdaje mi się, że to żądanie jest zupełnie słuszne. W sekcyi drugiej zasiadający delegat Krakowa — bo jako delegat Krakowa jego mam na oku — może wprawdzie bywać na posiedzeniach sekcyi I, odnoszącej się do szkół ludowych, może nawet, jeżeli przewodniczący jest wyrozumiały, brać udział w dyskusyi, ale głosować mu nie wolno. Jeżeli mu się tedy zdarzy, że właśnie w sprawie szkół ludowych, na które przecież m. Kraków znaczne ponosi ciężary, stanie się coś, co jego zdaniem interesom Krakowa może być przeciwne, to wysłuchawszy zdania tej sekcyi, już nie ma sposobności odwołać się od tej uchwały.

Zrobiono wprawdzie, jedną małą poprawkę, mianowicie, że na żądanie podpisane przez dwóch członków Rady, sprawa ma być jeszcze przedstawiona na pełnej radzie.

Zdaje mi się, że życzenie, aby do tych członków Rady szkolnej krajowej, którzyby tylko w dwóch sekcyach mieli głos stanowczy, także przybyli członkowie, delegowani z miast Lwowa i Krakowa wtedy, kiedy się rozchodzi o sprawy, które te miasta specyalnie dotykają — jest zupełnie uzasadnione. Wtedy ten delegat powinien mieć z urzędu prawo brania udziału w tej drugiej sekcyi, do której nie należą sprawy, które się odnoszą do miasta, przez niego reprezentowanego. Oczywista, nikt nie będzie żądał zmiany na poczekaniu; — petycya prosi, ażeby zmiana nastąpiła jak najprędzej, a w każdym razie w roku przyszłym.

Nareszcie jest trzecie żądanie, które przedstawia sekcya szkolna rady m. Krakowa.

Żądanie to również jest zupełnie usprawiedliwione, bo jak dotąd, z grona nauczycieli szkół zawodowych, jako reprezentant szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich wchodził w skład Rady szkolnej p. Barwiński jako zawodowy profesor seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, więc właśnie z grona zawodowych znawców, pracujących w zakładach, na które łoży skarb państwa; zatem żądanie nauczycieli ludowych, którzy największą wagę przykładają do tego, aby głos ich mógł być usłyszany w najwyższej magistraturze, która o szkolnictwie ludowem i o ich losach decyduje — jest bardzo usprawiedliwione. Są przecież rzeczy w szkolnictwie ludowem, których profesor seminaryum nauczycielskiego może nie znać tak dokładnie, jak reprezentant z grona samego nauczycielstwa ludowego, i niema wątpliwości, że niejednokrotnie przez należyte poinformowanie o stanie pewnej sprawy, doraźne, na posiedzeniu, możnaby przekonać obecnych a niedość dobrze poinformowanych, że należy zająć w tej sprawie inne stanowisko. Takie wyjasnienie mogłoby się przyczynić do polepszenia stanu rzeczy, więc sądzę, że słusznem jest żądanie sekcyi szkolnej i pełnej Rady, która je pewno uchwali.

Nie czynię wniosku, jeno zaznaczam, że petycya taka weszła i wyrażam gorące życzenie, ażeby na rok przyszły odpowiednia zmiana ustawy Wys. Sejmowi przdstawioną być mogła.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**. P. poseł Rotter z wyjątkiem jednego szczególu, nie poruszył rzeczy nowych, a tylko takie, nad któremi zastanawialiśmy się głęboko i

dokładnie. Te same wątpliwości były poruszane w komisyi szkolnej, kiedy nad projektem ustawy obradowała, która jednak nie przychyliła się do zapatrywań p. Rottera. Owszem wychodziła z wprost przeciwnego stanowska i Sejm z całą świadomością to przeciwne stanowisko zajął. Dziś mogę i muszę stwierdzić, że komisya szkolna, a za nią Sejm, członkom delegowanym do Rady szkolnej kraj. nie przyznał stanowiska ludzi reprezentujących pewne czy to korporacye, czy interesa; każdy członek zasiadający w Radzie szkolnej kraj. czy to delegowany, czy mianowany, z jakiegokolwiekbądź Grona, jest równy, reprezentuje nie specyalne interesa czy szkół ludowych, czy średnich, czy zawodowych, lecz wogóle interesa szkolnictwa i jego całości, tworzącej pewien system, mającej znaczenie i społeczne i kulturalne. I byłoby rzeczą bardzo błędną, gdybyśmy z Rady szkolnej kraj. zamiast ciała jednolitego, które wyższą powodowane myślą, dba o przyszłość młodzieży i kraju, stworzyli kongres reprezentantów zwalczających się interesów, czy korporacyj. Mojem zdaniem i delegaci miasta, pochodzący w wyboru, wchodzą do Rady szkolnej kraj, nie ażeby strzedz interesów miast, ale żeby pilnowali zadań polityki szkolnej w istotnem znaczeniu i nie stali pod tym względem niżej od innych członków.

I rzeczywiście rola delegata miasta stołecznego byłaby przykrą i upokarzającą, gdyby był tam tylko dlatego iżby reprezentował interesa miasta n. p. przy konkurencyi szkolnej, i ile fundusz krajowy, a o ile miejski ma się do szkoły przyczynić. To nie byłoby stanowisko pouniośiejsze; on tam powinien reprezentować opinię, jaką ma co do rozwoju i postępu wszystkich szkół w kraju.

Tak samo uważam za rzecz błędną i komisya również dała wyraz temu przekonaniu, że byłoby błędnem, gdybyśmy członków Rady szk. kraj. uważali za reprezentantów pewnych kategoryi szkół, ludowych czy średnich i gdybyśmy wskutek tego wprowadzali tam antagonizm klasowy, i gdyby reprezentanci owi nie mieli na oku interesów szkoły, ale interesa swoich kolegow i pewnych warstw nauczycielskich.

Może Sejm przy zmianie ustawy stanąć na innem stanowisku, może wręcz przeciwnem, sądzę jednak że stanowisko p. Rottera, któremu w głosie swoim dał wyraz, a które znalazło wyraz także w petycyi i w prasie, byłoby dla rozwoju szkół wręcz szkodliwem.

Teraz co do regulaminu szkolnego. Jest to rzecz wewnętrzna Rady szkolnej kraj. i Rada szkolna, obecnie ukonstytuowawszy się, taki regulamin na nowo opracowała, albo na razie prowizoryczny. Regulamin ten znam i muszę stwierdzić, że nie jest odebrane prawo odwołania się od uchwały sekcyi do pełnej Rady, lecz wyraźnie jest zagwarantowane. Więc obawy p. Rottera są płonne. Przedstawiam sobie rzecz tak, że jeśliby taka apelacya zaszła, to posiedzenie pełnej Rady musi być zwołane w pewnym terminie, jeśli sprawa nie jest pilna, a zwołane natychmiast, jeżeli sprawa jest nagła.

Poruszył p. Rotter. że członek sekcyi A. powinien mieć w pewnych wypadkach głos stanowczy w sekcyi B., to rzecz szczegółów, i dyskusya tu mogłaby mieć uzasadnienie w kwestyi, o ile to nie zepsułoby harmonii wewnętrznej, — ale w praktyce niema żadnego znaczenia, bo skoro członkom sekcyi A. wolno być na posiedzeniu sekcyi B. i zabierać głos (bo tylko wotować nie mają prawa) to ostatecznie czyni się do pewnego stopnia bardzo dobrze.

Co do rozdziału osób, to jest to kwestyą tak dalece egzekutywy i kwestyą wewnętrzną, że Sejm nią zajmować się nie może, i winien pozostawić ją wewnętrznemu składowi i układowi Rady szkolnej krajowej. Stosunki są takie, że reprezentant nauczycieli, seminaryów zasiada jako znawca, a jutro na najbliższem posiedzeniu, jako taki znawca zasiada dyrektor szkoły ludowej, lub wydziałowej i t. d. Co trzy lata zachodzą zmiany, i to zmiany takie, które tym różnorodnym życzeniom będą mogły uczynić zadość.

Tylo o ogólnych uwagach p. Rottera, odnoszących się nie tyle do pozycyj budżetu, ile do ustawy o Radzie szkolnej krajowej. Nie czuję potrzeby i nie przedstawiam sobie możności, ażeby już na rok następny zmierzać do zmiany ustawy o Radzie szkolnej kraj. Takich życzeń nie wprowadza się do ustawy od razu, na kolanie; co roku nie zmienia się ustawy; potrzeba przypatrzeć się wpierw działalności Rady szkolnej w praktyce, a ta pouczy nas po pewnym czasie, czy mamy coś zmienić w ustawie lub nie.

Jeszcze jeden szczegół: to owo ograniczenie miast Lwowa i Krakowa, że mogłyby na delegatów wybierać kogo chcą, jednak nie nauczycieli podlegacyjących Radzie szkolnej kraj. Nie leżało w intencyi ubliżenie radom miejskim miast, lub ograniczenie ich kompetencyi — ale w Sejmie zgadzamy się w przekonaniu i daleśmy temu wyraz, że u-

strzedz się należy jednostronności, a grozi to, że Rada szkolna składać się będzie z samych profesorów i samych nauczycieli.

Już ta Rada szkolna krajowa ma w swojem gronie inspektorów szkolnych krajowych i to znaczną liczbę głosujących na posiedzeniach w Radzie pełnej, i owych 6 delegatów, a raczej znawców zawodowych szkolnictwa, a więc gros Rady złożone jest z żywiołu nauczycielskiego. Więc to są już siły.

Ale to panowie przyznacie, a raczej wszyscy przyznawali, że jeżeli się nie ma nasza oświata rozwijać w kierunku jednostronnym, to powinni w Radzie szkolnej krajowej zasiadać również obywatele, znający szkołę i jej doniosłość nie ze stanowiska teoryi dydaktycznej, nie z praktyki szkolnej, ale ze swego doświadczenia z życia. Powinni zatem zasiadać obywatele ziemscy, którzy ze szkołą wchodzą w bezpośredni związek i styczność i obywatele wiejscy, ale nie specyaliści, nie specyalnie profesorowie, jednem słowem, ażeby Rada szkolna krajowa swoją funkcyę spełniała dobrze i skutecznie, to sobie przedstawiam, że wobec tego, że zasiada już w niej wielu nauczycieli, powinni ją zasilać ze strony miast, np. fabrykanci albo lekarze, i z drugiej strony obywatele ziemscy, którzy się ze szkołą stykają, mają dla niej żywy interes i mogą wnieść do niej ożywczy pierwiastek. O tę wszechstronność w ocenieniu kwestyi szkolnej nam zawsze chodziło i iść musi.

Dlatego to ograniczenie, o którem wspomniał p. Rotter, nie jest ograniczeniem, ale raczej wskazówką daną miastom Krakowowi i Lwowowi, żeby Radę szkolną krajową zasilały ludźmi, którzy z zawodu nie są nauczycielami, ale którzy ze stanowiska pracy zawodowej mogą skutki szkoły ocenić i nauczycielom w Radzie szkolnej zasiadającym powiedzieć: „Oto wasza teorya w praktyce, tak i tak się przedstawia“.

Z tego zarazem stanowiska wychodząc, komisya budżetowa przyszła z wnioskiem o wyznaczenie wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej i tu przychodzę do uwag, które uczynił p. Stapiński. Przedewszystkiem p Stapiński przedstawił sobie rzecz pod względem faktycznym mylnie, jeżeli zredukował rolę członków Rady szkolnej krajowej do brania udziału w rzadkich zresztą posiedzeniach, na które przychodzą — jak mówił — nieprzygotowani, usłyszą, co jest na porządku dziennym, czasem się odezwą, a z chwilą skończeuia posiedzenia o tem wszystkiem zapominają.

Przedstawił sobie dalej p. Stapiński, że tych posiedzeń jest zaledwie kilkanaście do roku i wysnuł z tego wniosek, że za tego rodzaju pracę należałoby wypłacić członkom Rady szkolnej co najwyżej koszta podróży i może jakieś dyety, ale w żadnym razie stałego wynagrodzenia. Ale kto sobie wyobrazi, jakie jest zadanie i powołanie członka Rady szkolnej krajowej, ten słusznie przedstawi sobie rzecz w sposób wręcz przeciwny.

Przedewszystkiem posiedzeń Rady szkolna krajowa ma nie kilkanaście w roku, ale kilkadziesiąt, i te posiedzenia nie wyczerpują całej działalności członków tej Rady. Nie są to członkowie jakiejkolwiek Rady zawiadowczej, jakiegoś Banku, ale są to członkowie władzy, korporacyi, która ma władzę, najwyższej magistratury szkolnej.

Jeżeli ci członkowie mają zadanie swoje należycie spełnić, w takim razie muszą o niem myśleć przez cały rok, muszą się do tego przygotować, informować się, wszystko czytać, a przedewszystkiem szkoły zwiedzać.

Na to ostatnie właśnie kładzie komisya budżetowa główny nacisk, ażeby członkowie zarówno z inspektorami, do czego mają prawo i powinni mieć także obowiązek, zwiedzali szkoły, informowali się o stanie szkół i na podstawie tej autopsyi stawiali na Radzie pełnej i w sekcyach odpowiednie wnioski.

Słyszałem tu poprzednio skargi na biurokratyzm w Radzie szkolnej krajowej, który w myśl nowego regulaminu ma polegać na tem, że jeżeli ktoś w Radzie ma postawić jakiś projekt, to musi go najpierw na piśmie zgłosić. I w tem właśnie, jak jeden z posłów powiedział, ma polegać ten biurokratyzm, gdyż zdaniem jego podczas dyskusyi dopiero rodzą się myśli. Tak — ale ze stanowiska szkoły i jej doniosłości społecznej myśl taka, która się zrodzi w ciągu sesyi nie jest taką, nad którąby można gruntownie debatować i którąby można niejako wprowadzić w życie, bo jeżeli się myśl zdrowa zrodzi, powinna być najpierw opracowaną, by nie przyszło do dorywczej reformy, i jeżeli ona nie była oceniona i zbadana, to mogłoby się to stać nieraz dla rozwoju szkolnictwa szkodliwem i wprowadzającem zamęt. Pod tym względem nie widzę biurokratyzmu, ale ostrożność, która z powyższych względów jest właśnie wskazana.

Jeżeli więc takie jest zadanie członków Rady szkolnej krajowej, jeżeli oni jako członkowie najwyższej magistratury i władzy szkolnej mają brać udział szczególnie w rocznych posiedzeniach, jeżeli mają się infor-

mować o stanie szkół i odbywać w tym celu podróże, by zwiedzać te szkoły, to nie można ich żadną miarą traktować tak, jak członków Rady zawiadowczej, którzy od czasu do czasu na kontrolę przybywają, ale trzeba im wyznaczyć stałe wynagrodzenie, którego się nie pojmuje, jeko źródła dochodów, ale jako wyraz uznania tych ich obowiązków.

Wynagrodzenie takie jest zresztą przewidziane w ustawie Rady szkolnej krajowej, bo jest w jednym paragrafie tej ustawy powiedziane, że należy wszystkim członkom Rady szkolnej krajowej, wymienionym w tym paragrafie przyznać wynagrodzenie. Z tego więc stanowiska wniosek p. Stapińskiego, który żąda skreślenia tej pozycyi sprzeciwiałby się samej ustawie, bo można tu mówić o podwyższeniu lub zniżeniu wynagrodzenia, ale nie przyznać go wcale, znaczyłoby złamać ustawę.

Sądzę zaś, że wobec tych zadań i obowiązków, które mają ci członkowie spełniać, to wynagrodzenie dla nich 2000 K rocznie nie jest wcale wygórowane. Owszem jest ono nawet mniejsze niż dotychczas, bo przedtem wynosiło 2400 K.

Z tych wszystkich powodów będę obstawał przy wniosku komisyi budżetowej i proszę o uchwalenie tej kwoty.

Marszałek. Wniosek komisyi został już odczytany, wniosek zaś p. Stapińskiego opiewa:

(*czyta*)

„Członkowie Rady szkolnej krajowej pobierać będą dyety w kwocie 20 K. dziennie i zwrot kosztów, o ile nie przebywają we Lwowie“.

Podam przedewszystkiem wniosek ten do poparcia.

Kto popiera wniosek p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Wniosek nie został poparty.

Teraz podaję do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniesek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1906.

Jesteśmy przy Rubr. V. poz. 94—101. Oświata. Sprawozdawca p. Kozłowski.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

P. Rotter referował przy dyskusyi szkolnej sprawę poruszoną w moim wniosku o udzielanie zaliczek na płace nauczycielskie. Wniosek komisyi żądał, żeby rzecz przekazać do zbadania Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by w następnej sesyi zdał sprawę.

P. JE. Piniński natomiast wniósł, aby odesłać to sprawozdanie do komisyi budżetowej. Ponieważ tak poważny poseł rzecz w ten sposób postawił, przeto rozumiałem to tak, że komisya budżetowa jeszcze w bieżącej sesyi przyjdzie z odpowiednimi wnioskami i zastrzegłem się wówczas, że jeżeli to ma być pogrzebaniem mego wniosku, to przecież wolałbym, ażeby Wydział krajowy miał sposobność zbadać tę sprawę. Tymczasem się dowiaduję, że komisya budżetowa żadnej uchwały co do tego wniosku nie powzięła i uważam to za wyrządzoną mi krzywdę za pogrzebanie całej sprawy, bo tylko dlatego nie oponowałem wnioskowi p. Pinińskiego, iż sądziłem, że tak poważny poseł żąda odesłania do komisyi budżetowej, to tylko na to, ażeby kwestyę załatwić prędzej niż w sposób proponowany przez komisyę szkolną.

Prosiłbym więc, ażeby komisya budżetowa przyszła z jakiemkolwiek sprawozdaniem, bo w ten sposób jak się to stało — sprawozdań komisyi się nie załatwia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Ponieważ dziś dopiero doszedł do mej wiadomości fakt, o którym chcę słów kilka powiedzieć, dlatego, aczkolwiek on się nie nadaje do sprawy, która stoi teraz na porządku dziennym, mogę go teraz dopiero podać do wiadomości.

Dnia 15 i 16 sierpnia b. r. odbył się w Tarnowie zjazd nauczycieli ludowych, którzy przed 2 laty ukończyli tamtejsze seminaryum.

Zjazd ten odbył się za wiedzą Rady szkolnej, uczestnicy aranżujący ten zjazd byli u starosty jako prezesa tamtejszej rady szkolnej okręgowej i u inspektora okręgowego i pytano ich tu i tam szczegółowo o treść referatów, na tym zjeździe przedłożyć się mających, wszystko, co potrzeba podali do wiadomości, zjazd ten, w którym uczestniczyli także członkowie Rady szkolnej okręgowej i miejscowej, jakoś się odbył.

Mimo to jednak, że zjazd ten — jak wykazałem — odbył się zupełnie prawidłowo i że przedmiotem obrad jego były tylko takie sprawy, jak omawianie najnowszych płodów literatury, poezye Wyspiańskiego etc. i uczestnicy jego dalecy byli od poruszania jakichkolwiek spraw politycznych, w jakiś czas potem władza szkolna tamtejsza wystąpiła przeciw 3 nauczycielom, uczestnikom tego zjazdu i spowodowała ich przeniesienie.

Jednego z nich mianowicie zwolniono od obowiązków w szkole, a gdy ten postarał się o nadanie mu posady na Śląsku austryackim i tę posadę istotnie otrzymał, władza miejscowa uniemożliwiła mu jej przyjęcie przez odmowę uwolnienia.

Już w czasie dyskusyi szkolnej i przy omawianiu spraw konferencyjnych była o tem mowa, że pożądanem jest, aby nauczycielstwo wzajemnie się poznawało, by o postępie swojej pracy się informowało i interesowało wogóle sprawami oświatowemi nie tylko w samej szkole ludowej ale w ogóle o ruchu całym oświatowym.

Zjazd ten niewątpliwie te wszelkie cechy miał, może któryś z nauczycieli w dyskusyi jakichś słów silniejszych użył, ale w każdym razie odbył się zjazd ten bez żadnych przeszkód, a jednak później represye nastąpiły.

Otóż podnosząc ten fakt zmierzam do tego, żeby jednak Rada szkolna krajowa zechciała mieć na uwadze, że takie postępowanie niewątpliwie tylko przygnębiająco na nauczycielstwo oddziałać może.

Jeżeli nie było warunków do odbycia zjazdu, to było rzeczą Rady szkolnej okręgowej względnie miejscowych władz szkolnych zawczasu przestrzedz uczestników zjazdu przed następstwami, skoro im przed tem żadnych objekcyi nie uczyniono, na zjazd zgodzono się, a później nastąpiły represye, to niewątpliwie takie postępowanie tylko rozgoryczenie pośród nauczycieli wywołać musi. Podnosząc ten fakt proszę, by o ile możności w przyszłości podobne rzeczy przestały istnieć.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Na uwagi pierwszego mowcy muszę odpowiedzieć, że wniosek w sprawie zaliczek był mi doręczony już po załatwieniu budżetu i wszystkich drobniejszych spraw szkolnych w komisyi budżetowej. Po otrzymaniu wniosku udałem się do przewodniczącego komisyi ze zgłoszeniem referatu. Przewodniczący pragnął zwołać posiedzenie komisyi, ale na to nie było po prostu czasu. Jeśli wnioski bywają przydzielane w chwili, w której się zaczyna posiedzenie Izby, które zaczyna się o 10 z rana, a trwa do godziny 1 w nocy, jeśli jest cały szereg innych posiedzień komisyjnych, to pytam czy jest fizyczny czas do załatwienia czegoś.

Tu zarzutu komisyi budżetowej robić nie można, bo ultra posse nemo tenetur. Można żądać tylko tego, co jest fizycznie wykonalne, ale tego czego się żąda przy końcu Sejmu, abyśmy byli równocześnie w trzech miejscach obecni stanowczo nie można, a często jest trzy posiedzenia równocześnie, na których się musi być. Ja referat mam gotów i zgłosiłem go. Co się tyczy meritum referatu w dawniejszych latach, jestem przeciwnikiem dawania zaliczek. Nie jest to dowodem, że jestem nieżyczliwym dla stanu nauczycielskiego, owszem dowodzi to, że jestem dla niego życzliwym, bo wiem, że dawanie takich zaliczek wprowadza do budżetu prywatnych ludzi największy nieporządek. Nauczyciele licząc na to zaczęliby robić długi i wydatki ponad możność, więc temby się im nie oddało dobrej usługi. Wczoraj podnieśliśmy fundusz na zapomogi, a ja wolę dać zapomogę bezzwrotną z tego funduszu niż zaliczki, które rosną i potem uszczuplają te szczupłe i tak dochody, jakie nauczyciel pobiera.

Co się tyczy przemówienia p. Stapińskiego, to ja tu żadnej wątpliwości nie wypowiadam bo nie mam do tego prawa, ale audiatur et altera pars — żałuję, że n. p. wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej z powodu nieszczęścia w rodzinie tu niema, bo byłby dał w tej sprawie potrzebne zapewnienie.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

poz. 94. Akademia umiejętności w Krakowie:

a) zasiłek stały 70.000 K.

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierownictwem profesora Dra Smolki w Archiwum Watykańskiem, na trzechlecie 1904/5—1907/8 4.000 K.

c) na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 5.000 K. razem 79.000 K.

poz. 95. Szesnastu Członków Rady szkolnej krajowej:

a) stałe pobory 32.000 K.

b) na koszta podróży zamiejscowych członków Rady szkolnej krajowej (do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej) 3.500 K, razem 35.500 K.

Poz. 96. Sawczyńska Jadwiga, wdowa po śp. Zygmuncie Sawczyńskim, stały roczny dodatek do pensyi emerytalnej (nadzw.) 1000 K.

Poz. 97. Ilnicka Marya, wdowa po członku Rady szkolnej krajowej, śp. Bazylim Ilnickim, stały dożywotni datek roczny (nadzw.) 720 K.

II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Poz. 98. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu krajowego (wedle osobnego sprawozdania 9,849.099 Kor.

Poz. 99. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego emerytalnego (wedle osobnego sprawozdania 991.356 Kor.

Poz. 100 Na subwencye dla istniejących już internatów, do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 22.000 K.

Poz. 101. Na budowę domów dla internatów (nadzwyczajny wydatek) 50.000 K.

Suma grupy I. i II. rubryki V. 10,977.955 K.

Nadzwyczajne 51.7 20 K.

Razem 11,028.675 K.

Wysoki Sejm raczy odesłać petycye:

Nr. 3628/2761 Tow. Opieki obywatelskiej nad internatem c. k. Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie.

Nr. 2495|1793 Stowarzyszenia internatu dla uczniów c. k. Seminaryum męskiego w Krakowie.

Nr. 3104|332 Stowarzyszenia »Dom Rodzinny« w Krakowie.

Nr. 2453|1751 Sióstr Bazylianek w Przemyślu — o zapomogę na amortyzacyę długu internatu.

Nr. 2358|1636 Kuratoryi Internatu św. Józefa dla uczniów c. k. Seminaryum w Tarnowie o zasiłek na spłatę długu.

Nr. 2604|1891 Ruskiego Tow. pedag. we Lwowie — o subwencyę dla internatu św. Olgi.

Nr. 2287|1612 Konwentu Panien Benedyktynek w Przemyślu — o subwencyę na internat dla uczenic c. k. Seminaryum nauczycielskiego.

Nr. 2260|1783 Siostry Eustachachii Małukiewicz ze Zgrom. Sióst Felicyanek przełożonej Internatu św. Jana Kantego.

Nr. 2340|1640 Sióst Felicyanek z Internatu w Przemyślu.

Nr. 2408|1706 Sióst Felicyanek z Przemyśla.

Nr. 2194|1532 Towarzystwa opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Nr. 2400|1698 Komitetu Internatu św. Józefa pod l. 32 przy ulicy Mochnackiego.

Nr. 3406|2580 Towarzystwa opieki nad internatem dla uczenic prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Tarnopolu.

Nr. 2395|1694 Grona nauczycielskiego c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie.

Nr. 2955|2199 Komitetu internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie.

Nr. 3366|2540 Heleny Zawadzkiej, kierowniczki Internatu dla seminarzystek. ul. Łyczakowska 21 we Lwowie.

Nr. 2344|2518 Internatu im. Piramowicza dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

Nr. 3428|2665 Petycyi magistratu miasta Jasła o zasiłek na utrzymanie kursu dopełniającego przygotowawczego do matury seminaryalnej.

Nr. 3492|2598 Towarzystwa opieki nad internatem dla uczniów c. k. seminaryum nauczycielskiego w Sokalu.

Nr. 3629|2762 Towarzystwa opieki obywatelskiej nad internatem kandydatów c. k. Seminaryum naucz. żeńskiego o sub-

wencyę na restauracyę budynku internackiego.

Nr. 2341|1641 Sióst Felicyanek z Przemyśla o zasiłek na dokończenie internatu.

Nr. 3493|2656 Towarzystwa Opieki nad internatem dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Sokalu o udzielenie dalszej subwencyi na pokrycie kosztów adaptacyi budynku internackiego.

Nr. 2494|1792 Stowarzyszenia internatu dla uczniów c, k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie o subwencyę na dom internatu.

Nr. 2345|2519 Internatu im. G. Piramowicza dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie o udzielenie subwencyi i kredytu na budowę internatów.

Nr. 2904|2152 Komitetu internatu dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach o subwencyę na budynek internatu — do Wydziału krajowego do załatwienia w porozumieniu z Radą szkolną krajową w granicach ryczałtu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyimuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawodawca p. **Kozłowski**

(*czyta*:)

Do rubryki V. poz. 99 wydatków fund. krajowego.

a) Wydatki funduszu emerytalnego.

Rubryka I. Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek 115.000 K.

Rubr. II. Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek 720.000 K.

Rubr. III. Pensye dla wdów po nauczycielach 290.000 K.

Rubr. IV. Dodatek na wychowanie sierót po nauczycielach 80.000 K.

Rubr. V. Odprawy i kwartały pozgonne 40.000 K.

Rubr. VI. Zwroty wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 3.000 Kor.

Rubr. VIII. Koszta zarządu 100 kor.

Rubr. VIII. Rozmaite wydatki — Kor,

Suma wydatków 1,248.100 K.

B) Dochody funduszu emerytalnego.

rubryka I. Odsetki od kapitałów 2.680 K.

rubr. II. Datki stałe z krajowego funduszu szkolnego 25.600 K.

rubr. III. Zapisy i darowizny —

rubr IV. Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 33.464 K.

Rubr. V. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 170.000 K.

Rubr. VI. Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 25.000 K.

Rubr. VII. Rozmaite dochody — K.

Rubr. VIII. Zwroty z emerytur czasowych — K.

Rubr. IX. Zwroty z emerytur dożywotnich — K.

Rubr. X. Zwroty z pensyi wdów — K.

Rubr. Xl. Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci — K.

Rubr. XII. Zwroty z odpraw i kwartałów pozgonnych — K.

Suma dochodów 256.744 K.

W porównaniu ze sumą wydatków 1,248.100 K, okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 991.356 K.

III. Wysoki Sejm raczy wstawić do rubryki V. poz. 99. preliminarza na rok 1906 niedobór funduszu emerytalnego do pokrycia z funduszu krajowego 991.356 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Oświata dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Pozycye 102—124.

Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

Pozycye 125—157.

Dział VI. Rozmaite.

Pozycye 179—185.

Sprawozdawca p. Głąbiński.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie tych pozycyi i wniosków.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.**

Mam przedtem tylko do zauważenia, że poz. 102 c. odpada, ponieważ zakład naukowy żeński imienia król. Jadwigi został uwzględniony w budżecie szkolnym krajowym i tam ta pozycya została umieszczona (*czyta*).

III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Wydatki.

Poz. 102. Na utrzymanie szkoły polskiej w Białej i w Leszczynach, stała subwencya w myśl uchwały Sejmu z dnia 11 lipca 1902 i wskutek petycyi do l. 2.554 (Ob. niżej rezolucyę) 35.000 K.

P. 102a) Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie, (jak w zeszłym roku wskutek petycyi do l. 3587) nadzw. 2.000 K.

Poz. 102b) Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie (jak w zeszłym roku wskutek petycyi do l. 2797) (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 102c). Dla kursów wyższych dla kobiet im. Adryana Baranieckiego, (wskutek petycyi do l. 4067) (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 102d). Ruskie prywatne seminaryum rzeńskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne, do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową, (jak w zeszłym roku wskutek petycyi do l. 2602) (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 103. Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Brodach. (nadzw.) 1.500 K.

Poz. 104. Prywatna szkoła średnia żeńska we Lwowie utrzymywana przez Towarzystwo „Gimnazyum żeńskie“ (jak w zeszłym roku wskutek petycyi do l. 2529) (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 105. Prywatna szkoła średnia żeńska z charakterem gimnazyalnym pod zarządem p. p. Browicza, Czupka i Tretiaka w Krakowie, zasiłek stały (wskutek petycyi do l. 2353) 1.000 K.

Poz. 106. Kurs naukowy żeński w Tarnowie w myśl uchwały Sejmu z dnia 11 lipca 1902. 800 K.

Poz. 107. Ruska szkoła wydziałowa żeńska we Lwowie utrzymywana przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne, 8.000 K.

Poz. 108. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie. 200 K.

Poz. 109. Ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu:

a) stała subwencya 400 K.

b) jednorazowy zasiłek na spłatę długów (wskutek petycyi do l. 2460) (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 110. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 1.000 K.

Poz. 111/12. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 20.000 K.

Poz. 113. Zakład dla głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 85 wychowanków po 240 koron 20.400 K.

b) na utrzymanie zakładu 5.000 K.

c) na amortyzacyę pożyczki 36.000 K. zaciągniętej na budowę II. piętra przez dyrekcyę zakładu, VII. rata (aż do pierwszego półrocza r. 1934) 1.990 K. razem 27.390 K.

Poz. 114. Szkoła dla głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 800 K.

Poz. 115. Zakład dla ciemnych we Lwowie:

a) na utrzymanie zakładu 7.600 K.

b) na stypendya dla 10 wychowanków po 240 K. 2.400 K. razem 10.000 K.

Poz. 116. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2.000 K.

Poz. 117. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 2.000 K.

Poz. 118. Dla polskich i ruskich towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 7.000 K.

Poz. 119. Związek polskich towarzystw gimnastycznych we Lwowie na cele towarzystwa i wydawnictwa 1.000 K.

Poz. 120. Zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu dla kształcenia wzorowych gospodyń 600 K.

Poz. 121—123 (przeniesiono do budżetu funduszu szkolnego krajowego).

Poz. 124. Zgromadzenie Sióstr Felicyanek na utrzymanie domu głównego w Krakowie (nadzw.) 2.000 K.

Do poz. 111 i 112 odsyła się wszystkie petycye o zasiłki dla burs, a mianowicie do l. 2237, 2255, 2264, 2294, 2302, 2356, 2407, 2416, 2456, 2486, 2500, 2555, 2557, 2599, 2603, 2612, 2622, 2640, 2649, 2657, 2684, 2688, 2728, 2746, 2776, 2826, 2866, 2868, 2876, 2902, 2905, 2915, 2996, 3000, 3002, 3066, 3092, 3095, 3163, 3170, 3186, 3205, 3226, 3231, 3363, 3368, 3374, 3407, 3415, 3452, 3560, 3591, 3643, 3699, 3718, 3720, 3723, 3784, 3797, 3808, 3817, 3847, 3913, 4118, 4127, 4217, i 4224.

Do poz. 118 odsyła się wszystkie petycye o zasiłki dla towarzystw sokolich, a mianowicie do l. 2283, 2355, 2330, 2457, 2516, 2531, 2561, 2589, 2596, 2613. 2648, 2651, 2691, 2756, 2778, 2879, 2918, 2935, 2994, 3038, 3050, 3077, 3113, 3183, 3202, 3206, 3380, 3099 3398, 3533, 3570, 3579, 3586, 3640, 3762, 3777, 3795, 3810, 3815, 3842, 3843, 3947, 3948, 3956, 4056, 4097, 4098, 4157, 4193, 4214, 4219, 4226 i 4236.

Komisya budżetowa wnosi:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał sprawę ukrajowienia szkół polskich w Białej i Leszczycach i przedłożył swe wnioski na najbliższej sesyi.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki projektowanego zakładu dla gospodyń wiejskich, im. błog. Kunegundy w Nowym Sączu i ewentualnie wstawił odpowiednią kwotę na jej utrzymanie w rub. X. wydatków w przyszłym budżecie.

3. Petycye: stanisławowskiego oddziału Tow. pedagogicznego o subwencyę na rzecz prywatnego seminaryum żeńskiego w Stanisławowie do l. 2956 i Kazimiery Markowskiej w Sokalu o subwencyę na utrzymanie seminaryum żeńskiego tamże do l. 2998, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

4. Petycye: Józefy Goldblatt o subwencyę na utrzymanie żeńskiej szkoły gimnazyalnej we Lwowie do l. 2744, Maryi Hild o subwencyę na zakład naukowy żeński w Przemyślu do l. 2784 i ruskiego Towarz. pedagogicznego we Lwowie o subwencyę dla instytutu św. Zofii do l. 2605 przekazuje Sejm Wydziałowi kraj. do zbadania.

5. Nad petycyami: Zarządu Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej w Krakowie do l. 2628 i Olgi Filippi, właścicielki liceum żeńskiego we Lwowie o udzielenie subwencyi dla ich zakładów naukowych, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

IV. Stowarzyssenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

Poz. 125. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1000 K, wskutek petycyi do l. 2428.

Poz. 126. Dla zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich w Krakowie 1000 K, wskutek petycyi do l. 2433.

Poz. 127. Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie do rozporządzenia Wydziału kraj. 3.500 K.

Poz. 128. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie 3 500 K.

Poz. 129. Towarzystwo j. w. w Tarnowie 200 K.

Poz. 130. Polskie stowarzysenie „Strzecha“ we Wiedniu 200 K.

Poz. 131. Polskie stowarzyszenie „Przytulisko“ we Wiedniu 200 K.

Poz. 132. Biblioteka polska w Wiedniu w załatwieniu petycyi do l. 2489 400 koron.

Poz. 133. Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do rozporz. Wydziału krajowego 3.000 K, w załatwieniu petycyi do l. 2617, 2724, 2988, 3097, 3403, 3439, 3577, 3620, 3642, 3912, 3917, 3794, 4000.

Poz. 134. Towarzystwo „Związek rodzicielski“ we Lwowie (nadzw.) 500 K, wskutek petycyi do l. 2344.

Poz. 135. Dla fundacyi „Macierz polska“ na wydawnictwa dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000 K.

Poz. 136. Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie na wydawnictwa 2.300 K, w załatwieniu petycyi do l. 3615, 3616, 3639.

Poz. 136a) Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, pierwsza rata na umorzenie części pożyczki hipotecznej, zaciągniętej na budowę własnego domu (z ogólnej przyznanej sumy 10.000 K) 1.000 K, w załatwieniu petycyi do l. 4068.

Poz. 137. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 2.000 K.

Poz. 138. Na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ 1.000 K.

Poz. 139. Wydawnictwo dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 140. Towarzystwo historyczne we Lwowie na wydawnictwa 1.400 K.

Poz. 141. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza na wydawnictwa dzieł tegoż, do rozporządzenia Wydziału kraj. 800 K.

Poz. 142. Towarzystwo ludoznawcze na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 400 K.

Poz. 143. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa na wydawnictwo 800 K.

Poz. 144. Redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 300 K.

Poz. 145. Redakcya pisma dla dzieci „Mały Światek“ we Lwowie 200 K.

Poz. 146. Na wydawnictwo:

a) polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 K;

b) ruskich książek szkolnych 12.000 K.
razem 15.000 K.

Poz. 147. Wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i Szkoła“ z dodatkiem naukowym „Wiedza i Praca“ we Lwowie (nadzw.) 300 K.

Poz. 148. Polskie „Muzeum szkolne“ we Lwowie 500 K.

Poz. 149. Ruskie Towarzystwo pedagiczne na wydawnictwa 2.300 K, w załatwieniu petycyi do l. 2542, 2543, 2570, 2600.

Poz. 150. Towarzystwo »Proświta« na wydawnictwo dzieł ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego (z zastrzeżeniem, że subwencya ta będzie wypłaconą z dołu, po przekonaniu się, że wszystkie wydawnictwa Towarzystwa są pożyteczne i nie zawierają szkodliwych tendencyi, tudzież odpowiadają warunkom ustanowionym w uchwale W. Sejmu z dnia 13. lutego 1897) 6.000 K, w załatwieniu petycyj do l. 3196, 2592, 2650, 2653, 2733.

Poz. 151. Towarzystwo im. Szewczenki na wydawnictwa 12.000 K, w załatwieniu petycyi do l. 2738, 2739, 2816 do 2822.

Poz. 152. Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego na wydawnictwo dzieł ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego, z zastrzeżeniem jak wyżej przy poz. 150 6.000 K, w załatwieniu petycyi do l. 2643.

Poz. 153. Bezpłatna »Uczelnia« w zarządzie Koła Tow. Szkoły im. B. Goldmana we Lwowie 400 K.

Poz. 154. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie 1.000 K.

Poz. 155. Ks. Dżułyński, gr. kat. proboszcz w Łapszynie na wydawnictwo ruskie »Posłannyk« i »Książeczki misyjne« do rozporządzenia Wydziału krajowego 800 K.

Poz. 156. OO. Bazylianie na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści 400 K.

Poz. 156a Krakowskie Towarzystwo techniczne na wydawnictwo czasopisma »Architekt« (nadzw). 400 K, w załatwieniu petycyi do l. 2.437.

Poz. 156b Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie na wydawnictwo »Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“ (nadzwyczajne 400 K.

Poz. 157. Wydawnictwo »Biblioteki politechnicznej«, druga rata z subwencyi 10.000 płatnej w 10 latach 1.000 K.

Razem grupa III. i IV. rubryka V. 197.790 K, (nadzw). 15.100 K.

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy wypłacie subwencyi na rzecz czytelń zarządał wykazania, że kontrola nad czytelniami i książkami jest wykonywaną.

2. Petycyę Feliksa Westa w Brodach do l. 2.723 o zakupienie 100 egzemplarzy dziełek z kredytu na wydawnictwo podręczników dla szkół średnich przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia w porozumieniu z Radą Szkolną Krajową.

3. Petycye Artura Marie do l. 2537, Dr. Józefa Serkowskiego do l. 3.393, Komitetu oświaty narodowej w Paranie do l. 4.191 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

4) Petycye: Towarzystwa Szkoły ludowej o subwencyę dla szkółek początkowych do l. 2.549, o zasiłek na wydawnictwa popularne do l. 2.550, tudzież dla kursów dla dorosłych analfabetów do l. 2.552, Towarzystwa politechnicznego we Lwowie do l. 2.571, Towarzystwa Szkoła nauk politycznych we Lwowie o subwencyę do l. 3.001, ruskiego Towarzystwa pedagogicznego o subwencyę dla kursów dla analfabetów do l. 3 249, takąż petycyę filii ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Tarnopolu do l. 3.558 i koła męskiego Towarzystwa Szkoły ludowe, w Stanisławowie do l. 3.990 o udzielenie subwencyi na budowę szkoły w Jaworku przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania (Petycye do l. 2.549, 2.550, 2.553

3.249, 3.558, 3.990, w porozumieniu z Radą Szkolną Krajową i sprawozdania.

5. Petycye: Towarzystwa ruskich kobiet we Lwowie do l. 2.641, Eugieniusza Mandyczewskiego we Lwowie do l. 2.245, tarnopolskiego związku okręgowego Kół towarzystwa szkoły ludowej w Tarnopolu do l. 2.825, ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie do l. 3250, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania.

6. Nad petycyami: Czytelni ludowej im. Kościuszki w Bieczu do l. 2.262, Wydziału Towarzystwa filogicznego we Lwowie do l. 2.269, Haleny Strażyńskiej w Krakowie do l. 2.392, Stanisława Tokarskiego do l. 2.573, Bazylego Moroza do l. 2764, Komitetu zarządzającego parkiem dla młodzieży w Stryju do l 3.173, Zarządu głównego Towarzystwa Eleuteryi do l. 3.408 i Towarzystwa mieszczan »Gwiazda« w Przeworsku do l. 4.943 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

VI. Rozmaite.

poz. 179. Dla stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.800 K, w załatwieniu petycyj do l. 2.267, 2.274, 2.395, 2.406, 2.645, 2.834, 2.943, 3.109, 3.768, 9.985.

poz. 180. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozp. Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 200 K.

Zasiłki podwyższono o 800 K. w załatwieniu prośby Towarzystwa naukowej pomocy we Lwowie do l. 2.776. Do tej pozycyi odsyła się zarazem petycye do l. 2.462, 2,646, 2.658, 2.693, 2864, 3.169, 3.674, 3.914.

poz. 181. Towarzystwo św. Stanisława Kostki, opieki nad terminatorami we Lwowie 200 K.

poz. 182. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 K.

poz. 183. Korosteńska Felicya, była nauczycielka szkoły PP. Klarysek w Starym Sączu, zaopatrzenie dożywotnie z łaski rocznie (nadzw). 160 K.

poz. 184 Dla wdowy po profesorze Ogonowskim, Faliny Ogonowskiej, stały roczny datek (nadzw). 720. K.

poz. 185. Na cele budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie, trzecia rata subwencyi 40.000 K. płatnej w 20 ratach rocznych (w myśl uchwały sejmowej z d. 31. października 1904 2.000 K.

poz. 185a Zasiłki dla szkół zakładanych i utrzymywanych przez Towarzystwa, do rozporządzenia Wydziału krajowego (nadzw). 30.000 K, w załatwieniu petycyj do l. 2.449, 2.551, 2.552 i 2.490.

Razem grupa VI. Rubr. V. 7.600 K, (nadzw.) 30.880 K.

Petycyę Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie do l. 2794 o zapomogę lub pożyczkę na budowę schroniska dla nauczycielek przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Petycyę Zarządu domu słuchaczów politechniki we Lwowie do l. 2309 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto z Panów głosu do którejś z odczytanych pozycyi?

P. ks. **Szponder.** Proszę o głos do poz. 102 b).

P. **Stapiński.** Proszę o głos do poz. 113 a) i 115 b).

Marszałek. Wobec tego, że zgłoszono poprawki do poz. 102 b), 113 a), 115 b), jak również do poz. 152., do której zgłosił poprawkę p. Korol, przeto podaję do głosowania wszystkie inne pozycye z wyjątkiem tych czterech. Kto przyjmuje pozycyę od 102, 102 a) 102 d)—112, 114, od 116—124, 125—151, 153—157 i 179—185, oraz powyższe wnioski komisyi z wyjątkiem wniosku 6 odnośnie do pet. L. s. 2262 i 3408, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Głos ma do poz. 102 b) p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.**

Była tu mowa o tem, że jest wiele petycyi nieuzasadnionych, na które z funduszu krajowego wyznacza się jakieś kwoty. Do takich należy też petycya poz. 102 b. Franciszka Preisendanza, dyrektora prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, dla którego przeznacza się kwotę 2000 K.

Wszelkie zakłady naukowe zasługują na poparcie, jeśli rzeczywiście go potrzebują, seminaryum to jednak bez takiej pomocy się obejdzie, a powiem nawet, że jest to czysty interes.

Do tego seminaryum uczęszcza do 200 uczenic, ale ja biorę tylko 160, to znaczy, że na każdym kursie jest po 40, każda

z nich płaci 6 złr. miesięcznie, więc dochód na miesiąc wyniesie 960 złr. a na cały rok 9600 zł.

A jakie są wydatki?

Każdy kurs ma 5 godzin dziennie zatem na 4 kursa jest 20 godzin dziennie czyli na tydzień jest godzin 120, na miesiąc 480, a na rok, 4800. Licząc za godzinę 1 zł. wyniosą 4800 zł. a jeśli się przyjmie, że mieszkanie kosztuje 2800 zł., wypadnie, że p. Preisendanzowi pozostaje czysty dochód 2000 zł.

Gdyby p. Preisendanz nic nie miał innego tylko z tego się utrzymywał, jeszczebym powiedział: „no, jeżeli chce Sejm mu przyznać subwencyę, to niech przyzna".

Ale p. Preisendanz ma prócz tego doskonałą pensyę, zatem jeżeli ma czystego dochodu 2000 zł., a prócz tego emeryturę, to zdaje mi się, że to wystarczy.

Jabym zwrócił uwagę p. referenta na coś innego, że do tego seminaryum uczęszczają prawie same biedne dziewczęta.

Otóż raczej byłbym za tem, by te 2000 K przeznaczono na stypendya dla tych dziewcząt a z pewnością, że byłoby to daleko korzystniejsze ulokowanie tego kapitału. Na to jeszcze zwrócę uwagę p. referenta, że nie wliczam tu — na korzyść dyrektora, że przecież przypadają dnie wolne, przypadają ferye świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, gdzie wtenczas dyrektor tego seminaryum zupełnie żadnych wydatków nie ponosi.

Więc wychodząc z tej zasady pozwolę sobie postawić rezolucyę następującej treści i prosiłbym p. referenta o przyjęcie tej rezolucyi, mianowicie nad petycyą p. Preisendanza przechodzi się do porządku dziennego, a uchwalone 2000 K, przeznacza się na stypendya dla uczenic uczęszczających do tego seminaryum. Skończyłem.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Wysoka Izbo!

Komisya budżetowa wnosi dla czterech seminaryów nauczycielskich żeńskich subwencyę dlatego, że, jak wiadomo, w naszym kraju jest brak seminaryów żeńskich, mimo, że z roku na rok upominamy się daremnie o założenie nowych seminaryow państwowych publicznych.

Komisyi budżetowej nie chodzi o to, żeby przysporzyć jakichkolwiek dochodów prywatnym osobom, specyalnie p. Preizendanzowi.

Codzi jej o to, by umożliwić i ułatwić utrzymanie zakładu, który ma na celu dobro publiczne, a przecież ks. Szponder nie zaprzeczył pożyteczności zakładu tego i nawet zaznaczył, że uczęszczają do niego ubogie dziewczęta, więc tem samem utrzymanie tego zakładu jest w interesie ogólnym też wedle jego zdania.

Komisya budżetowa wstawiła tę kwotę na podstawie dokładnego zbadania stanu rzeczy przez Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową; zakład ten został polecony jako użyteczny pod każdym względem i nie mam żadnego powodu odstępować od wniosku komisyi budżetowej.

W prywatne stosunki majątkowe p. Preisendanza nie mogę wchodzić i nie będę, zaznaczam tylko tyle, że według tych dat, jakie dostarczył w swojej petycyi, zakład ten jego nie wykazuje dochodów czystych, ale niedobory. Z tego powodu nie mogę zgodzić się na rezolucyę tu wniesioną, bo także sprawa stypendyów musiałaby być przez Wydział krajowy i Radę szkolną przygotowana, zanim zadecyduje się jej w Sejmie.

Marszałek. Już kilkakrotnie zaznaczałem, że wniosków na przejście do porządku dziennego w dyskusyi szczegółowej podać do głosowania nie mogę, wskutek tego podam do głosowania wniosek komisyi, a jeśliby upadł, ewentualny wniosek p. ks. Szponara.

Podaję przeto pod głosowanie wniosek komisyi, aby na seminaryum prywatne nauczycielskie żeńskie Franciszka Preisendanza w Krakowie przeznaczyć kwotę 2.000 Koron.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma do poz. 113 a) poseł Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Jesteśmy przy uchwalaniu zasiłków dla dwóch instytucyj budżetem swoim najwymowniej świadczących o tem, czy jesteśmy czuli na największe nieszczęście, jakiem może być tego rodzaju kalectwo, jak głuchota i niemota nieuleczalna.

Pozwolę sobie tedy ze względu na to, że w jednym i drugim zakładzie niestety prawie przez połowę, w każdym razie zna-

czna część dziatwy z braku funduszów i miejsca, nie może znaleść pomieszczynia i na całe życie do najnieszczęśliwszych należeć musi z braku jakiejkolwiek oświaty, pomocy i sposobów do życia, oczywiście, zawsze za wyposażeniem tych zakładów przemawialiśmy i dziś p. Bojko miał mówić, ale skoro go nie ma, ja go zastąpić muszę, a mianowicie odrazu podajemy, skądby zaczerpnąć środków.

Znajduje się mianowicie dalsza pozycya 163, przyznająca Towarzystwu „Teatru ludowego we Lwowie“ zasiłek 2.000 Koron.

Ponieważ ten teatr ludowy faktycznie nie istnieje, a o ile wyjeżdża na przedstawienia na prowincyę, to jako teatr, robiący konkurencyę rozmaitym teatrom zawodowym, a tym innym teatrom my subwencyi nie dajemy, bo jest właśnie i w tem sprawozdaniu budżetowem mowa o tem, że popieranie prywatnych takich właścicieli teatrów odsyłamy do zbadania i zasiłków im nie dajemy, tem więcej tedy ten teatr, który się składa prawie z zawodowych aktorów, ale przytem jeszcze ludzi, którzy mają inne zajęcie we Lwowie zawodowe i sposób do życia, niewątpliwie, że ten zasiłek z czystem sumieniem skreślić możemy, tembardziej, że o charakterze teatru ludowego teatru we Lwowie i Krakowie obecnie wcale nie ma.

Z tego źródła 2.000 K. sądzę, żeby nadzwyczaj było zgodne z tem, co tu niejednokrotnie w tej Wysokiej Izbie mówionem było, by tę kwotę obrócić na wspomożenie zakładu dla głuchoniemych i ciemnych.

Pozwolę sobie do pozycyi 113 i 115 postawić wniosek o podniesienie subwencyi na stypendya dla 85 wychowanków po 240 K. z 20.400 K. na 21.400 K., by dać możność tym 5, czy 6 nieszczęśliwym dzieciom pobrania tej nauki. Tak samo przy zakładzie dla ciemnych zamiast 2.400 K. na stypendya, wstawić 3.400 K.

Przy tej sposobności pozwolę sobie podać do wiadomości Wydziału krajowego i Namiestnictwa, że w Trześniowie i Bukowie, dobrach fundacyjnych tych właśnie zakładów jest w toku utworzenie spółki statutowej na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach, spółki włościańskiej, która ma na celu objęcie w dzierżawę tych dóbr i ofiarowuje z miejsca podwójną cenę, jaką dzisiejszy dzierżawca płaci.

Dziś, o ile mi wiadomo, dzierżawca płaci po 8 złr. z morga, włościanie zaś jako pierwszą cenę postawili po 16 złr. z morga, czyli odrazu dwa razy tyle, a tem samem dwa razy większe będą fundusze dla jednego i drugiego zakładu.

Gdy się do mnie włościanie zwrocili, ażebym ich usiłowania poparł, oznajmiłem im, że uczynię to pod tym warunkiem, jeżeli jako towarzystwo dadzą za dzierżawę taką cenę, jaką się wedle miejscowych zwyczajów zwykle płaci.

Ponieważ zaś właśnie w tych samych dobrach ten sam dzierżawca, który płaci tym zakładom po 8 złr. rocznie z morga, pobiera za poddzierżawę 24 zł., a nawet i 26 złr., więc rozumiałem to moje oświadczenie w ten sposób, że włościanie nie 16 złr. płacić będą z morga, ale nawet ponad 20 złr., jeżeli chcą, abym ja w tej sprawie arendował.

Otóż zważywszy, że ten dzierżawca z poddzierżawy ma czystego dochodu po 16 złr. na jednym morgu i to bez żadnej pracy, sądzę, że jest rzeczą godziwą rzecz tę choćby z tego względu rozważyć.

Tworzy się właśnie towarzystwo z włościan złożone, którzy te grunta w Trześniowie i Bukowie chcą wydzierżawić, a nadto na zabezpieczenie tej dzierżawy gotowi są złożyć kaucyę w wysokości dzierżawy na cały okres, jak długo umowa będzie trwała.

Stowarzyszenie jest już prawie zawiązane i w najbliższym czasie wpłyną podania do Namiestnictwa i do Wydziału krajowego z zawiadomieniem o tem, a równocześnie podamy także o zarejestrowanie towarzystwa jako zarobkowo-gospodarczego.

Podaję to do wiadomości Wysokiego Wydziału krajowego i Namiestnictwa z prośbą, ażeby zechciały przynajmniej aż do czasu, kiedy te podania wpłyną, wstrzymać się od wszelkich umów o przedłużenie obecnej dzierżawy, gdyż na tej drodze oba zakłady zyskają wiele funduszów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Podzielam najzupełniej motywa wypowiedziane przez Szan. p. Stapińskiego, pragnąłbym także bardzo, aby te zakłady otrzymały większą subwencyę.

Muszę jednak stwierdzić, że w tym roku nie wpłynęła do Sejmu żadna petycya, tak, że komisya budżetowa nie była w możności bliżej się nad tą sprawą zastanawiać.

Cyfry, które są umieszczone w budżecie, były przedstawione w preliminarzu Wydziału krajowego i zostały przez komisyę budżetową przyjęte.

Motywa i uwagi przez p. Stapińskiego przedstawione zostaną zapewne uwzględnione przez Wydział krajowy i mam nadzieję, że znajdą swój wyraz w budżecie roku przyszłego.

Obecnie jako referent komisyi budżetowej, muszę niestety obstawać przy zatrzymaniu tych cyfr, jakie komisya budżetowa uchwaliła, i jakie są w sprawozdaniu przedstawione.

Czy zaś pozycya na teatr ludowy jest słuszną, czy nie, nie będę mówił, gdyż nie jestem referentem tej sprawy. Sądzę, że subwencye dla teatrów ludowych w ogólności są pożądane, czy zaś kierunek dzisiejszy teatru ludowego jest odpowiedni, czy nie, w to ja się obecnie wdawać nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad poz. 113.

a) Komisya wnosi:

„Zakład dla głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 85 wychowanków a 240 koron, 20.400 K, p. zaś Stapiński wnosi tę sumę podwyższyć a 1000 koron, tj. na 21.400 K.

Podam najpierw do głosowania sumę wyższą t. j. 21.400 K,

Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek posła Stapińskiego upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

W poz. 115 b komisya wnosi 2.400 K, p. Stapiński zaś wnosi o podwyższenie tej kwoty o 1000 K. na 3.400 K.

Podam najpierw do głosowania cyfrę wyższą. Kto przyjmuje cyfrę 3400 K zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Wniosek p. Stapińskiego upadł.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Do poz. 152 prosił o głos p. Korol. Udzielam mu głosu.

P. **Korol.** Ja stawlaju poprawku, szczoby misto sliw „do rozporządzenia Wydziału krajowego, z zastrzeżeniem jak wyżej przy poz. 150“ wstawyty słowa „do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem, że subwencya ta będzie wypłaconą z dołu po przekonaniu się, że wszystkie wydawnictwa Towarzystwa są pożyteczne i nie zawierają szkodliwych tendencyi“.

Stawlaju tu poprawku dla toho, szczoby unyknuty wsilakych neporozumin, jakiby mohły zajty pry wypłaczeniu toj subwencyi.

Chodyt meni o toje, szczoby opustyty zastereżenie, jakie czerez Wysokyj Sojm zistało uchwałene w r. 1897, hde wyraźno tilko szczo do tow. Proświta buło skazane szczo jei knyżeczki majut buty wydawani fonetykoju.

Takoho zastereżenia w komisyi ne buło i takoho zastereżenia nichto ne stawlaw a subwencyu 6000 K. uchwałeno odnohołośno bez takoho zastereżenia.

Dlatoho proszu o pryniatie toj poprawki.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca. Zgadzam się.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Sprawozdawca przyjął poprawkę p. Korola. Kto przyjmuje poz. 152 z poprawką p. Korola, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do wniosku 61 petycyi ls. 2262 głos ma p. Pastor.

P. **Pastor.** W punkcie 6 czytamy. Nad petycyą Czytelni ludowej im. Kościuszki w Bieczu do L. 2262 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Otóż ja, znając stosunki, gdyż jestem proboszczem w Bieczu bardzobym prosił, aby Sejm nie chciał przechodzić nad tą sprawą do porządku dziennego.

Magistrat miasta Biecza daje czytelni lokal bezpłatnie, mieszczanie płacą po koronie a nawet po dwie korony na tę czytelnię, aby się tam kształcić.

Jast to dla nich bardzo wielka ofiara, gdyż jakkolwiek królewskie miasto Biecz stało niegdyś bardzo wysoko, dziś zupełnie podupadło a mieszczanie ludzie ubodzy, chcieliby w tej czytelni nabrać wielu wiadomości.

Petycya ta jest więc bardzo słuszna i dlatego stawiam wniosek, aby ją przenieść do punktu 5. t. j. że odsyła się ją do Wydziału krajowego do zbadania.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Niestety muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Pastora, jakkolwiek nie zapoznaję użyteczności tej instytucyi.

W kraju bowiem wiele jest takich lokalnych towarzystw bardzo nawet pożytecznych, a gdyby się jednemu uchwaliło subwencyę, musiałoby się wszystkim uchwalić, komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą i ja ten wniosek podtrzymuję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. ks. Pastor wnosi na odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego, komisya zaś na przejście do porządku dziennego.

Podam najpierw do głosowania wniosek komisyi jako dalej idący.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Mniejszość.*) wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek p. ks. Pastora, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Do tego samego wniosku do petycyi l. s. 3408 prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Sądzę że już o petycyi zarządu głównego Towarzystwa Eleuteryi nie można powiedzieć, że jest to petycya, jakich wiele, że to sprawa jakich wiele, którym należałoby się poparcie i że nie mogąc zadość uczynić wszystkim, także i temu jednemu towarzystwu nic dać nie można i że się przeto przechodzi do porządku dziennego.

Wszyscy godzą się na to, że potrzeba szerzenia wstrzemięźliwości zupełnej w pierwszym rzędzie jest jedną z najważniejszych potrzeb społecznych.

Wszystkim wiadomo, że ruch abstynencyjny dopiero w ostatnich czasach nabrał charakteru społecznego

Zaczął się ten ruch od czasu powstania towarzystwa „Eleuterya“, które skupia w sobie ludzi wytężających wszystkie siły, ażeby ruch wstrzemięźliwości w kraju szerzyć.

Należą tam urzędnicy, nauczyciele, akademicy, którzy wyjeżdżają na prowincyę, urządzają po miastach i po wsiach odczyty o szkodliwości alkoholu i potrzebie zupełnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych.

Praca ta jest niemało kosztowną, bo członkom niezamożnym muszą być koszta jazdy zwrócone.

Otóż ten wzgląd przemawia właśnie za udzieleniem subwencyi tow. Eleuteryi.

Nie będę się długo rozwodził, rzecz sama mówi za siebie.

Jeszcze raz powołuję się na to, że kto śledzi pracę publiczną w Galicyi, musi przyznać, ruch abstynencki swój początek wziął z tego towarzystwa.

Z tego względu nie można przejść do porządku dziennego nad tą petycyą Eleuteryi i wnoszę na odesłanie Wydziałowi krajowemu tej petycyi do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparty.

Głos ma JE. p. **Piniński.**

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

P. Stapiński postawił wniosek, ażeby petycye towarzystwa wstrzemięźliwości „Eleuterya“ odstąpić do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Otóż przyzna, że byłoby stosownem, ażeby Wysoki Sejm za tym wnioskiem się oświadczył.

Kulturalne zadanie tego towarzystwa jest bardzo wielkiej doniosłości.

Niema najmniejszej wątpliwości, że towarzystwa wstrzemięźliwości odgrywają bardzo wielką rolę w całej walce z alkoholizmem, który jest w najwyższym stopniu szkodliwy dla każdego społeczeństwa i który niestety w naszem społeczeństwie bardzo wielkie ofiary pochłania.

Tu jednakowoż należy rozróżnić rozmaite kierunki działania towarzystw wstrzemięźliwości.

O ile towarzystwo wstrzemięźliwości stoi na tem stanowisku, że członkowie tego towarzystwa obowiązują się zupełnie nie używać trunków alkoholicznych, to do spełnienia tego zadania zupełnie nie potrzebują subwencyi krajowej.

Ale towarzystwa wstrzemięźliwości nie ograniczają się do tego zadania i przyznaję, że o ile słyszałem, tow. Eleuterya rozwija swoją działalność także w ten sposób, że szerzy ruch abstynencki przez pewne publikacye, odczyty popularne.

I na ten cel pomoc w pewnej formie, na pewien bliżej określony cel mogłaby być udzieloną.

Sądzę jednakowoż, że należałoby tę rzecz zbadać.

Jeżeliby nawet Wydział krajowy przyszedł do przekonania, że należy wyczekiwać działalności tego towarzystwa, to wedle mego przekonania, nie jest pożądanem przechodzić do porządku dziennego nad tą petycyą t. w. Eleuteryi.

Wiemy bardzo dobrze, jak wielkie zasługi w społeczeństwach pod względem kultury wyżej od nas stojących, mają towarzystwa wstrzemięźliwości.

Więc należy popierać te towarzystwa u nas i byłoby bardzo pożądanem, aby u nas przybrały większe rozmiary, ponieważ ofiary alkoholizmu są u nas jeszcze bardzo wielkie.

Dlatego głosować będę za wnioskiem p. Stapińskiego.

Marszałek. Głos ma p. Pastor.

P. ks. **Pastor.** Wysoka Izbo!

Z góry oświadczam, że będę głosował za wnioskiem p. Stapińskiego.

Ale co do samego towarzystwa „Eleuteryi“ pozwolę sobie wypowiedzieć pewne uwagi.

W Bieczu zawiązało się takie towarzystwo wstrzemięźliwości, do którego i ja przystąpiłem i byłem nadzwyczajnie gorącym tegoż zwolennikiem.

Nagle wpadła mi w rękę broszura p. t. „Eleuterya“, która mnie nie mało zdziwiła.

Wyczytałem tam, że statut ułożony został na modłę loży Templaryuszy, dalej wyczytałem tam rzeczy, które wprost z dogmatami Kościoła kolidują.

Otóż nasamprzód wypisałem się z tej „Eleuteryi“ i powiedziałem, póki nie odwołacie tej broszury, nie mogę do was należeć.

A dalej, w r. 1904 zaprosiłem ks. Bernarda Łubieńskiego, by z ambony zachęcał lud do wstrzemięźliwości i do bractwa się zapisywał.

Powiedziałem wówczas przewodniczącemu „Eleuteryi“: „Panie niech Pan swoich członków odkomenderuje do kościoła, niech nietylko wobec społeczeństwa, ale wobec Boga ślubują wstrzemięźliwość od trunków alkoholicznych“.

Odpowiedział mi wówczas, że przed kapłanem, który używa trunków, ślubów składać nie będzie.

Wiecie Panowie, że ks. Łubieński jest staruszkiem i musi od czasu do czasu pokrzepić się szklaneczką wina, zwłaszcza, że tyle kazań wygłasza i męczy się.

Otóż wobec tego powstała u mnie pewna wątpliwość co do zamiarów „Eleuteryi“ i to mnie boli.

Takie wątpliwości nasunęły mi się o „Eleuteryi“, choć przyznaję, że ruch abstynencki, jaki to towarzystwo propaguje, jest mi sympatyczny i może wiele dobrego dla ludu naszego zdziałać i dlatego za wnioskiem p. Stapińskiego głosować będę.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Co do wątpliwości podniesionych przez ks. Pastora, muszę zaznaczyć, że jedynym wymogiem być przyjętym do towarzystwa „Eleuteryi“ jest wstrzemięźliwość. Wszystkie inne zapatrywania, poglądy i dążności są obojętne.

Więc mogliby tam należeć i należą faktycznie konserwatyści, demokraci, ludowcy, socyaliści i wogóle ludzie wszelkich kierunków politycznych.

Tacy zaś członkowie, którzy należą do innych instytucyi i w nich pracują, na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia i na podstawie przyjętej zasady do Wydziału „Eleuteryi“ wejść nie mogą.

Wyłoniła się n. p. kwestya, że mnie chciano wybrać do Zarządu Towarzystwa, ja jednak oświadczyłem, że uważam stanowczo za szkodliwe, ażeby ludzi anonsowanych politycznie do Wydziału nie wybierać, że do Wydziału powinni wejść tylko tacy, którzy się faktycznie odznaczyli w pracy na polu wstrzemięźliwości.

Należą tam sami prawie urzędnicy.

Wys. Izba nie powinna więc stawiać takiego wymogu, któryby mógł szkodzić działalności Towarzystwa.

Sądzę, że właśnie pożądanem jest aby ludzie różnych zapatrywań schodzili się gdzieś przy wspólnym stole do wspólnej pracy.

Sekciarstwo?

Wiadomo przecie, że wszędzie zapał dla pewnej sprawy pociąga za sobą pewnego rodzaju nietolerancyę.

Jakże trudno jest u nas uzyskać członka z pomiędzy umiarkowanie pijących!

Doświadczenie uczy, że prędzej już nawróci pijaka do Towarzystwa.

Ludzie tego nie chcą zrozumieć, jak kto pije jeden kieliszek dziennie, to bardzo łatwo mu tego kieliszka się wyrzec.

A publiczne wyrzeczenie się takiego człowieka działając na innych, może dopomódz do podniesienia zasady abstynencyi.

Dalej nikt nie jest narażony na tyle cierpkich i złośliwych uwag i docinków rozmaitych, jak właśnie Eleuterya.

Mieliśmy właśnie dowód tego np. w powiedzeniu ks. Pastora, że eleuterzyści gdzieś tam pocichu piją!

Takie podejrzenie pochodzić może tylko od człowieka, który członkiem nie był i nie zna stosunków, a powstaje ono zapewne stąd, że dotychczas istniała kategorya członków jednorocznych tj. takich, którzy składali deklaracyę wstrzemięźliwości na razie tylko na rok jeden.

Otóż zdaża to się, że taki członek po upływie roku, nie znalazłszy w sobie odpowiedniego hartu, przestał należeć do Tow. i już jako nieczłonek znowu pił, i to właśnie brano potem na rachunek Eleuteryi.

Dalej jeżeli Wydział krajowy będzie badał tę rzecz, to jabym prosił, aby ją badał głównie w kierunku rezultatów, jakie dotychczas akcya antyalkoholiczna wydała.

A rezultaty te są już dziś wcale piękne.

Ks. Pastor jest świadkiem, że gminy takie, jak Skołyszyn, Charklowa, Głębokie i cały ten wieniec gmin, w których mieszkają robotnicy naftowi, należą do Eleuteryi i tylko działalności tego Tow. należy zawdzięczyć to, że w tych gminach pijaństwo zupełnie ustało.

Do tego zaś przyczyniło się niewątpliwie i sekciarstwo.

Między innemi np. członkowie tych gmin wzięli sobie za zadanie pilnować godzin policyjnych i wogóle w różny sposób działać dla wytępienia alkoholizmu.

Skoro więc Wydział krajowy takie rezultaty stwierdzi, albo np. jak w Bieczu u ks. Pastora, gdzie pijaństwo spadło na $^1/_4$ albo $^1/_5$ część, i skoro stwierdzi, to datuje się dopiero od rozpoczęcia działalności przez Eleuteryę, to będzie to chyba dostatecznym powodem do tego, ażeby takiej akcyi i takiemu Towarzystwu przyjść z pomocą.

Niewątpliwie, że Eksc. p. Piniński miał racyę i gdyby chodziło o zapomogę dla członków niepijących, to ja sambym za tem nie wotował. Już bowiem przez to samo, że się taki członek wstrzymuje od picia, zyskuje na tem materyalnie.

Ale mnie chodzi o petycyę, ażeby udzielić zasiłek dla prelegentów Tow. udających się z miast na wieś z odczytami mającymi na celu propagandę idei wstrzemięźliwości.

Niechby sobie Wydział krajowy tam sprecyzował, na jakiego rodzaju odczyty chce coś dać, a na jakie nie chce dawać

Ale koniecznie trzeba, żeby coś dał i akcyę tak pożyteczną materyalnie poparł.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**

Mojem zdaniem chodziło Towarzystwu Eleuteryi nietyle o uzyskanie materyalnego poparcia dla akcyi antyalkoholicznej, ile raczej o poparcie moralne ze strony Wysokiego Sejmu. I dlatego wniosłem w komisyi budżetowej, ażeby sprawę tę, która bądź co bądź ma znaczenie ogólne, oddać do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Komisya większością głosów oświadczyła się jednak przeciw mojemu wnioskowi. Skoro jednak pojawiły się tu poważne głosy za tem, żeby Wydział krajowy mógł zbadać tę rzecz i ponieważ między podpisami znajdującymi się na pytycyi jest także podpis jednego księdza, coby osłabiło zarzuty podniesione przeciw temu Towarzystwu przez p. Pastora, przeto sądzę, że i komisya budżetowa zgodziłaby się teraz na to, ażeby tę rzecz oddać Wydziałowi krajowemu do zbadania. Dlatego też zgadzam się z wnioskiem p. Stapińskiego.

(*Brawa*).

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje rubryka V. poz. 158—178 wydatków. Oświata. Grupa V. Teatry i sztuki piękne.

Sprawozdawca p. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Sprawozdawca p. Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński.** Chciałem tylko co do ogólnej rzeczy powiedzieć kilka słów. P. Stapiński wspomniał tu o pozycyi

tyczącej się teatru ludowego. Otóż chciałem nadmienić, że ryczałt jest tylko pozostawiony do dyspozycyi Wydziału krajowego, a więc nie musi być koniecznie wydany. I jabym wolał, żeby te 2 tysiące dać lepiej na niemych i ciemnych. Zresztą parę uwag o tem wypowiem przy tej pozycyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo!

Może w tegorocznej dyskusyi nad budżetem byłbym zupełnie zaniechał mojej tradycyonalnej mowy, a to choćby z tego względu, że w tym roku jest inne ukonstytuowanie naszego klubu. Być może, że klub nowy, centrum ludowe nie zgadza się z mojem zapatrywaniem, i dlatego, jeżeli mówić będę, a mówić będę nie szeroko, ale krótko i zwięźle, to mam do tego powody.

I tak we wczorajszej dyskusyi szkolnej, kiedyśmy mówili o podwyższeniu subwencyi na budowę budynków szkolnych, to Wysoki Sejm był przekonany, że tego nie można uchwalić, a to jedynie dlatego, jakoby budżet krajowy nasz na to nie pozwalał, jakoby był w tak ciasnych ramach, iż tej subwencyi na budowanie szkół podwyższyć nie możemy.

Tymczasem nie upłynęło może, nie wiem czy całych 12 godzin od tej dyskusyi, a komisya budżetowa przychodzi z wnioskiem, żeby dla teatrów miejskich we Lwowie i Krakowie, kraj dał 150.000 K.

Pytam się, skąd staliśmy się tak prędko tak bogaci, że skoro wczoraj na podwyższenie subwencyi na budowę szkół nie mieliśmy 100.000 — to już dzisiaj jesteśmy w stanie dla teatru dać 150.000.

Ale to jeszcze nie wszystko. Jest jeszcze w sprawozdaniu komisyi budżetowej coś powiedziane o teatrach — tylko że komisya budżetowa nie ma na razie odwagi przyjść z tym wnioskiem — jest to jednak dostatecznie już dziś zamarkowane.

Przed kilkunastu laty Rada miasta Krakowa i Rada miasta Lwowa posłała do Wysokiego Sejmu petycyę żądającą, aby całe subwencye na teatra, jakie ponoszą Lwów i Kraków, przenieść na fundusz krajowy. I tak z tego powodu Lwów wniósł petycyę o 325.000 K rocznego zasiłku na teatr, a podobnie miasto Kraków wniosło prośbę o 243.722 K na ten sam cel.

Prawda, że w tej chwili jeszcze komisya budżetowa nie przyszła z tem w sprawozdaniu i nie postawiła takiego wniosku, ale jest ono tak zprecyzowane, że powiada:

„Petycye gminy król. stoł. miasta Lwowa oraz gminy miasta Krakowa o przyczynienie się dodatkowemi subwencyami do wyrównania $^1/_3$ rzeczywistych kosztów budowy teatru we Lwowie, względnie zaś w Krakowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu dla bliższego zbadania finansowej strony przedsiębiorstwa teatralnego tak jednej jak i drugiej sceny narodowej i ewentualnego wniosku w tej sprawie“,

to znaczy, że wnioski te, choćby nie tego roku, to na przyszły, albo za dwa lata będą uchwalone.

Otóż dla nas, gdzie tak bardzo potrzebujemy szkół, bo istnieje przeszło 900 gmin niemających szkół, dla ludu włościańskiego niema 100.000 koron, a dla samego Lwowa i Krakowa odrazu znajdą się sumy 325.000 i 243.722 Kor.

Pytam się gdzie logika?

Jak można odrzucać wniosek włościański o budowę szkół, a stawiać cichaczem tamte z postanowieniem, że się je ostatecznie uchwali.

Ostrzegam Wysoki Sejm, żeby tych wniosków, jakie już dziś do uchwalenia komisya podsuwa, żeby nigdy nie przyczyniła się do nich; bo z naszej strony powstałaby przeciw temu jak największa borba.

My nie możemy pozwolić, żeby naszym włościańskim groszem budowano teatra, a nam tam, gdzie koniecznie potrzebujemy szkoły nie dano zasiłku.

Oprócz tej okoliczności, która zmusiła mnie do zabrania głosu jest jeszcze inna.

Oto jest tu w budżecie powiedziane, że pp. dyrektorom tetrów we Lwowie i Krakowie przyznaje się pewne zasiłki.

Otóż pytam, na jakiej podstawie i za jaką pracę dla dobra społeczeństwa daje się p. p. dyrektorom te zasiłki?

Wszak komisya budżetowa powiada w sprawozdaniu, że to jest dane za zasługi osobiste, jakie ci dyrektorowie położyli około sceny narodowej.

Ależ publiczność lwowska i krakowska zupełnie co innego powiada, mianowicie że nie jest tak dobrze w teatrach lwowskim i i krakowskim, jakby być powinno.

Np. wczorejsze przedstawienie.

Przecież członkowie, którzy byli na wczorajszem przedstawieniu w teatrze lwowskim, wynieśli jak najgorsze wrażenie.

Grano sztukę syonistyczną i śpiewano w teatrze rdzennie polskim, O Syon, Syon.

Jażeli takie sztuki będą grane, a my mamy dawać zasiłki pp. dyrektorom, to muszę się temu sprzeciwić.

A zresztą po co szukać tego, co powiada publiczność lwowska i krakowska, kiedy mamy tu zanotowane w naszych stenogramach z ostatniej rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej.

Tak poważna osobisość, a bardzo liberalny poseł Tomaszewski wypowiedział swe zapatrywanie na sztuki grane w teatrze.

Mianowicie pawiedział:

(*czyta*):

„Komisya szkolna zajmowała się także bardzo obszernie sprawą teatrów i uznała niemal jednogłośnie,

„że dzisiejszy teatr przestał być szkołą języka i odyczajów, że dzisiejszy teatr bardzo rzadko daje sztuki takie, któreby można młodzieży polecać, a często takie, które trzeba jej odradzać,“.

Tak mówi jeden z najliberalniejszych posłów, ktorzy tu przy tem sprawozdaniu komisyi szkolnej przemawiali.

Ale tu drugi bardzo poważny i lojalny poseł, to jest Wojciech hr. Dzieduszycki powiedział przy tej rozprawie następujące słowa:

(*czyta*):

»I z żalem przychodzi mi powiedzieć, o czem od kilku lat myślę, czy te słowa tu w tej Izbie mam wypowiedzieć, a nareszcie przyszedłem do przekonania, że muszę spełnić ten obowiązek.

Komisya szkolna stawia nam wniosek ażeby młodzieży zabraniać chodzenia na niestosowne dla niej sztuki teatralne.

Pytam: a wieleż to tych stosownych sztuk teraz dają w teatrze, a dalej czy sztuki, które są niestosowne dla młodzieży, są stosowne dla społeczeństwa?«

A dalej powiedział ten sam mowca:

(*czyta*)

„Czyż nie widzimy że dyrekcye teatrów teraz wystawiają sztuki, które małoco więcej zawierają, prócz haszyszu i trucizny, do której publiczność powoli się przyzwyczaja?«

A jeden z jeszcze poważniejszych posłów, mianowicie Książe Kościoła tak powiedział:

(*czyta*):

»Wyobraźni młodzieńca nie dosyć na suchej mowie książki; szuka on silniejszej podniety, a tę daje teatr; tu już myśl cicha odziewa się barwą krasną słowa i tu życie przedstawione, nie już linii i wierszy pochodem, ale w korowodzie osób, które w grze aktorów zapomnieć każą o świecie marzeń i zamieniają je nieomal w oczywistość.

Te dramaty duszy wyrwane z ukrycia, dobyte na scenę, zmuszają widza, by część życia przeżył za sceną, zmuszają szczególniej młodzieńca, u którego życie mniej się ślizga po rzeczywistości, a bardziej w rojeniach marzeń i złudzeń.

Jakiż to bogaty aparat dźwiga w sobie teatr.

Nie ten aparat szat, dekoracyi, gry aktorów, ale ten duchowy, który rządząc światem wyobraźni, obleka ideały drgającem i kipiącem życiem.

Jakoż on jeszcze bogatszy i jeszcze cenniejszy dla młodzieży narodu rozbitego, gdzie tyle bogactw duchowych kryje się w katakombach minionych wieków.

Ileż to ideałów zdoła teatr od zatraty uratować, ile nowych wskrzesi i w duszę wsadzić zdoła... jeśli zechce — jeśli swe posłannictwo zrozumie i pokocha.

I czy je spełnia?

Nie ja tu chcę sąd wydawać.

Przedemną oto przemawiali wytrawni pedagogowie, mężowie kochający sztukę i rozumiejący ją, i od nich to panowie słyszeliście nie tylko skargi żałośne i ubolewania będące wyrazem ogólnej opinii, iż teatr swego zadania szczytnego nie spełnia.

Ach gdyby tylko tyle; słyszeliśmy od nich ponadto, iż teatr dziś poczyna się stawać już nie apostołem skażenia, ale wprost ideałów przewrotowych.

Takie słowa zostały tego roku wypowiedziane przez ludzi stojących na czele kościoła i nauki, i dziś dziwi mnie, kiedy mimo to mamy przed sobą sprawozdanie, które wprawdzie nie jest jeszcze przedmiotem dyskusyi, ale będzie nim za dni parę. Niech mi będzie wolno powołać się na to właśnie

sprawozdanie, mianowicie sprawozdanie komisyi szkolnej o czynnościach I. departamentu Wydziału krajowego: jak wysoko tam sprawozdawca podnosi scenę naszą! My włościanie jesteśmy wprawdzie p. sprawozdawcy wdzięczni za popieranie naszych wniosków w tej Izbie — chociaż nie w tym roku — jakoteż za jego dawną pracę na stanowisku namiestnika, ale przecież już w dyskusyi komisyi szkolnej nad szkołami średniemi podnoszono, że teatr dzisiejszy nie spełnia swych zadań, że zszedł do rzędu tinglów, tymczasem to sprawozdanie znowu jest tak pochlebnie napisane.

Szkoda tylko, że o teatrach w Sejmie przemawia zawsze chłop, który nie jest zdolny wypowiedzieć wszystkiego, coby o teatrze ostatecznie wypowiedzieć należało, ale odpowiedzialność za to, co się dzieje, spada na barki tych, którzy mogliby wykrywać wady naszych teatrów a nie wykrywają.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Zanoszę prośbę do Wydziału krajowego, żeby na przyszły rok uwzględnił w budżecie potrzebę przyjścia z pomocą amatorskim towarzystwom teatralnym po wsiach i miasteczkach.

Ze sprawozdania Kółek rolniczych wiemy, że ruch w kierunku tworzenia się takich towarzystw jest bardzo znaczny, ale wiemy także, że największą przeszkodą w dojściu do skutku amatorskich przedstawień na wsi jest brak funduszów na kostyumy względnie na wypożyczenie ich. Wprawdzie teatry lwowski i krakowski, odnosząc się przychylnie do przedstawień amatorskich po wsiach, za miernem wynagrodzeniem kostyumy te wypożyczają, ale zawsze trupa amatorów ponosi jeszcze inne koszta: wyjazdu delegata, tran portu kostyumów i t. d. To jest znaczną przeszkodą w formowaniu się i rozwijaniu teatrów amatorskich.

Wniosku żadnego nie stawiam, ale uważam, że te towarzystwa, które w myśl idei, jaka tu raz była wyrażona, przez przedstawianie sztuk narodowych po wsiach rozbudzają poczucie narodowe, najwydatniej i najskuteczniej popierać należy. Proszę więc, żeby Wydział krajowy układając budżet w przyszłym roku rozważył i tę sprawę, czy to przy wymierzaniu subwencyi dla Kółek rolniczych, które się opiekują temi trupami amatorskiemi, czy też — żeby Kółek nie obarczać — przez stworzenie samoistnego funduszu na pokrywanie wydatków na rekwizyta teatrale dla trup amatorskich włościańskich i miejskich.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Małachowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Jak. p. Kramarczyk tradycyjnie co roku przemawia przeciw subwencyom teatralnym, tak i ja mu tradycyjnie odpowiadam. Ale tego roku w odpowiedzi na jego wywody ograniczę się do sprostowań.

Prostuję więc pod względem faktycznym, że gmina m. Lwowa wcale nie wniosła żądania, żeby jej 320.000 rocznego zasiłku uchwalono, tylko prosiła o jednorazowy zasiłek na pokrycie kosztów budowy teatru. Prostuję dalej faktycznie, że niema wniosku, żeby koniecznie uchwalać ten zasiłek, choć toby było najprzyjemniejsze dla Lwowa, ale jest tylko wniosek, żeby Wydział krajowy tę sprawę zbadał i ewentualnie wniosek co do niej przedstawił, jaki ten wniosek będzie, to rzecz Wydziału krajowego. Jeżeli się zważy, że gmina na teatr wydaje rocznie 150.000 K, to sądzę, że wobec takich ofiar i wobec tego, że gmina od dyrekcyi teatru żadnego czynszu nie żąda, słuszne jest, żeby kraj gminie przyszedł z pomocą.

Co się tyczy tego, żeby subwencyi nie wypłacać z powodu pewnych braków, które p. Kramarczyk wytknął administracyi teatralnej, to zwrócę uwagę na to, że subwencye nie są bezwarunkowo uchwalone, bo subwencye tak dla teatrów wogóle jak i nadzwyczajne są uchwalane do rozporządzalności Wydziału krajowego, który rzecz bada, braki wytyka i subwencye tylko wtedy wypłaca, jeżeli dyrekcye będą na to zasługiwały.

Stanowczo zaś zaprotestować muszę przeciwko temu, jakoby teatr lwowski zszedł do tinglu, i to wyrażenie muszę napiętnować jako nieodpowiednie. P. Kramarczyk prawdopodobnie nie zastanowił się nad tem, co mówi. Dyrektor teatru lwowskiego może mieć swoje wady, błędy, upodobania, które już w pewnej mierze komisya szkolna nader surowo wytknęła, ale żeby w ten sposób przemawiać o człowieku, którego Warszawa, Kraków i Lwów uznały za pierwszego kierownika sceny, przeciw temu muszę stanowczo zaprotestować.

Na tem kończę.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozd. p. **Piniński.**

Jak od szeregu lat, tak i tym razem wystąpił p. Kramarczyk przeciw pozycyom subwencyjnym dla teatrów. Jako sprawozdawca muszę z obowiązku mego wystąpić w obronie teatrów, ale niech szan. pos. Kramarczyk będzie przekonany, że jeżeli podnoszę konieczność subwencyonowania teatrów w tak wielkim kraju jak nasz, a szczególnie w stolicy kraju — to jeszcze przez to nie pochwalam tej lub owej sztuki dramatycznej, w teatrze przedstawionej.

Przeciwnie, zwrócę uwagę na sprawozdanie komisyi szkolnej o teatrach, a sam p. Kramarczyk musi przyznać, iż tam z całą otwartością wytknęła, iż dyrekcya teatru lwowskiego w doborze repertuaru nie jest szczęśliwą i dobiera taki, który przyczynia się do rozdrażnienia, zdenerwowania naszego społeczeństwa i tak już nie odnaczającego się nadmiarem sił zdrowych.

Wiele sztuk dawanych we Lwowie jest rzeczywiście pod względem artystycznym wartości wątpliwej, a pod względem tendencyi i wpływu na społeczeństwo wręcz szkodliwych.

To z całą stanowczością muszę przyznać, ale z tego powodu, że ten lub ów dyrektor teatru, który w innym kierunku ma nardzo wielkie zalety, tę lub ową sztukę nieszczęśliwie dobierze, nie można wysnuwać potępienia teatrów w ogólności.

Zadanie i znaczenie teatrów kulturalne jest wielkiej doniosłości i we wszystkich krajach, które pod względem kultury, oświaty i etyki bardzo wysoko stoją, a pod względem rozwoju umysłowego tak wysoko, że radbym, aby nasze społeczeństwo tak wysoko stanęło, — popierają teatra i to w mierze o wiele znaczniejszej.

Rzeczą Wydziału kraj. będzie dążyć do tego, ażeby teatry były w dobrych rękach, ażeby dyrekcye spełniały odpowiednio swe obowiązki, ale — pozwoli p. Kramarczyk — powiedzieć, ponieważ ta lub ow. sztuka była nieodpowiednio dobrana, przeto więc zwalczajmy bezwzględnie teatry, — to jest jednak przecież przesadą.

P. Kramarczyk jak zwykle w sposób nader efektowny przeciwstawił pozycyom budżetowym na teatry pozycye na budowę szkół, twierdząc, że te ostatnie są za małe (P. **Kramarczyk**: *Tak jest!*) ale niech szan. p. Kramarczyk będzie łaskaw porównać ogólne cyfry wydatków na szkoły i na teatry, a okaże się że wydatki na szkoły są kilkadziesiąt razy większe.

Na budowę szkól daje się bardzo wiele, a płace nauczycieli wynoszą 11 milionów, podczas gdy na teatry daje się 129.000, więc nie można powiedzieć, że się zapomniało o szkołach popierając scenę

Jeżeli p. Kramarczyk podniósł, że Wysoka Izba nie przychyliła się wczoraj do podniesienia płac nauczycieli o 100.000 K, to zwrócę uwagę, że pozycye na teatry są przygotowane od dłuższego czasu, a wnioskiem podwyższenia płac nauczycieli o 100.000 K Izba była wprost zaskoczoną i nie ma na nie pokrycia.

Na uwagi o subwencyach dla dyrektorów teatrów miast Lwowa i Krakowa odpowiedział już p. Małachowski; ja dodam, że propozycye, ażeby podnieść te subwencye nie są rzeczą nową, uważamy to jako pewną poprawę stosunków dyrektorów tych teatrów, które są bardzo złe, bo wiadomo powszechnie, że nie ma gorszego przedsiębiorstwa niż prowadzenie teatru.

Co do petycyj miast Lwowa i Krakowa o przyczynianie się dadatkowemi subwencyami do kosztów budowy teatrów, podnoszę, że propozycyi nie czynimy żadnej, a petycye nie szły tak daleko, ażeby żądały pokrycia całego kosztu budowy jednego lub drugiego teatru. tylko $^1/_3$ części. Obecnie kraj ponosi mniej niż $^1/_3$ część kosztów, ale obowiązku kraj nie ma, aby podnosić te subwencye, a jeżeli się odsyła te petycye Wydziałowi krajowemu do zbadania to, dla tego, że komisya nie chciała ich stanowczo załatwić. Pamiętam, że mówiłem o tem w komisyi i powiedziałem: „Trudno, bo w Sejmie p. Kramarczyk bardzo dokładnie tej rubryce się przypatruje i posłowie włościańscy nie uważają tej rzeczy za popularną.«

Dwa słowa jeszcze do p. Stapińkiego. Przyznaję, że bardzo kulturalną misyę spełniają dobre przedstawienia teatrów amatorskich na prowincyi, — ale mam wątpliwości, czy kraj może przyjść tym teatrom z pomocą finansową, i bardzo radbym, ażebyśmy nie szli za daleko w naśladowaniu pod tym względem innych krajów. Tam o teatrach amatorskich pamiętają rozliczne instytucye — u nas rzeczy tej na modłę innych krajów naśladować nie można.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

poz. 158. Teatr polski w Krakowie (subwencya stała) 16.000 K.

poz. 158 a) Dyrektorowi teatru miej-

skiego w Krakowie, p. Ludwikowi Solskiemu zasiłek nadzwyczajny na rok 1906. do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzw.) 4.000 K.

poz. 159. Budowa teatru w Krakowie XXIII. i XXIV. półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 K zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I. półrocza 1945) 15.000 K.

poz. 160. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego (subwencya zwyczajna):

a) dramat i komedya 28.400 K

b) opera polska 20.000 K, razem 48.400 K.

poz. 160a) Zasiłek nadzwyczajny dla Dyrektora teatru lwowskiego na r. 1906. do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzw.) 8.000 K.

poz. 161. Budowa teatru we Lwowie, na pokrycie XIV. i XV. raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 K, zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa (aż do I. półrocza 1834) 33.696 K.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye gminy król. stol. miasta Lwowa oraz gminy miasta Krakowa o przyczynienie się dodatkowemi subwencyami do wyrównania $^1/_3$ rzeczywistych kosztów budowy teatru we Lwowie, względnie zaś w Krakowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu dla bliższego zbadania finansowej strony przedsiębiorstwa teatralnego tak jednej jak i drugiej sceny narodowej i ewentualnego wniosku w tej sprawie.

poz. 162. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Ruska Besida“ do rozporządzalności Wydziału krajowego 18.500 K.

poz. 162a. Towarzystwu „Ruska Besida“ zasiłek nadzwyczajny jednorazowy na inwestycye potrzebne do sceny ruskiej 4.000 K tem załatwia się petycyi do l. 3185/2383

poz. 162b) Na nagrodę za napisanie najlepszych utworów scenicznych ruskich 1.500 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Petycyę komisyi dla artystycznego nadzoru teatru ruskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uczynienia wniosku.

poz. 163. Towarzystwo teatru ludowego we Lwowie, zasiłek nadzwyczajny do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 K. Tem samem załatwioną jest petycya do l. 3613/2746.

poz. 164 Dla teatru ludowego w Krakowie zasiłek nadzwyczajny do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzw.) 2.000 K.

poz. 165. Akademia sztuk pięknych w Krakowie, XVIII. rata umorzenia pożyczki 200.000 K na budowę gmachu (aż do r. 1911 włącznie) (nadzw.) 14.000

poz. 166. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie subwencya na budowę własnego gmachu (na czas amortyzacyi pożyczki VIII. rata z 33 lecia) (nadzw.) 1.000

poz. 167. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie na urządzenie nowego lokalu wystawy II. rata z rozdzielonej na 3 lata subwencyi nadzwyczajnej (nadzw.) 2.000 K.

poz. 168. Gmina miasta Krakowa na zarząd domu imienia Jana Matejki w Krakowie 1.000 K. tem samem załatwioną jest petycya do l. 2370/1668.

poz. 169. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000 K.

Do tej pozycyi raczy Wysoki Sejm odesłać liczne petycye osób prywatnych, proszące o subwencyę na kształcenie się w sztukach pięknych. Z tych petycyi odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu petycye artystów rzeźbiarzy Jana Goralczyka (do l. 3266/2460) i Włodziemierza Koniecznego (do l. 2734/2000) i muzyka Zdzisława Jachimeckiego do l. 2939/2183) do uwzględnienia.

Petycyę Adolfa Chybińskiego (do l. 3661/2792) o stypendyum naukowe odstępuje Sejm Wydziałowi do ewentualnego uwzględnienia przy rozdawnictwie specyalnych stypendyów naukowych.

poz. 170. Towarzystwo muzyczne we Lwowie w myśl uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1902 10.000 K.

Towarzystwu muzycznemu we Lwowie przyznaje się subwencyę nadzwyczajną w wysokości 75.000 K na budowę domu dla Towarzystwa i Konserwatoryum wraz z salą koncertową płatną w corocznych ratach po 3000 K przez lat 25 i wstawia się pierwszą ratę do budżetu na r. 1906.

Konsekwencyą tej uchwały byłaby:

poz. 170. a) Towarzystwu muzycznemu we Lwowie na budowę własnego domu na pomieszczenie Konserwatoryum wraz z salą koncertową I. rata subwencyi nadzwyczajnej 75.000 K, rozłożonej na 25 lat, (nadzw.) 3.000 K.

poz. 171. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 1.600 K.

poz. 172. Konserwatoryum Towarzystwa w Krakowie 8.400 K.

poz. 172. a) Towarzystwu Wyższy Instytut muzyczny we Lwowie 2.500 K.

poz. 173. Towarzystwo muzyczne w Brodach (zasiłek nadzw.) 400 K, tem załatwia się petycyę do l. 2564/1851.

poz. 173. a) Towarzystwo muzyczne w Samborze (zasiłek nadzw.) 200 K.

poz. 174. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Krakowie 1000 K.

Podniesienie subwencyi dla „Harmonii“ w Krakowie tłumaczy się rozwojem bardzo chwalebnym orkiestry tegoż towarzystwa, tem samem załatwioną jest petycya do l. 2415/1713.

poz. 175. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600 K, tem samem załatwioną jest petycya do l. 2328/1637.

poz. 175. a) Towarzystwo „Kapela narodowa“ we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 400 K, tem załatwia się petycyę do l. 2293/1618.

poz. 176. Wydziałowi krajowemu do rozporządzalności i przyznania zasiłków po zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i pożyteczności pod względem nauki śpiewu i muzyki Towarzystwom muzycznym „Lutni“, „Bojanowi“ i „Echu“ we Lwowie, „Lutni“ w Krakowie, Towarzystwom imienia „Moniuszki“ w Kołomyi i Stanisławowie i „Harmonii“ w Jaśle, ryczałt w kwocie 3000 K, tem samem załatwia się odnośne petycye.

poz. 177. Zboińska Józefa, wdowa po artyście sceny polskiej jednorazowo (nadzw.) 100 K.

poz. 177. a) Romanowa Michalina, wdowa po artyście sceny polskiej jednorazowo (nadzw.) 200 K. tem samem załatwiona jest petycya do l. 2837/2102.

poz. 177. b) Baczyński Emilian, długoletni dyrektor sceny wędrownej ruskiej i tegoż żona Teofila jednorazowo (nadzw.) 400 K, tem załatwia się petycyę do l. 2916/2160.

poz. 178. Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku Feliksie Lipińskim, wydatek nadzwyczajny (nadzw.) 300 K, tem załatwioną jest petycya 2607/1894.

Suma działu V. rub. V. 166.096 K, (nadzw.) 43.100 K = 209.196 K.

W zatatwieniu poniżej podanych petycyi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Joanny Laureckiej do l. (3110/2326) nauczycielki muzyki o subwencyę na rozszerzenie prywatnej szkoły gry na fortepianie, odstępuje się Wydziałowi do zbadania.

Petycyę Towarzystwa amatorów Domu polskiego w Bielsku o subwencyę na urządzenie polskich przedstawień teatralnych (do l. 4188/3189) odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Prośbę Józefy Piaseckiej, dyrektorki teatru wędrownego o jednorazową zapomogę (do l. 4115/3189) odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Nad petycyą Dyrekcyi IV. gimnazyum we Lwowie o subwencyę na utrzymanie orkiestry uczniów (do l. 3812/2910) przechodzi Sejm do porządku dziennego,

Marszałek. Czy żąda kto głosu do pozycyj proponowanych przez komisyę?

P. **Stapiński.** Proszę o głos do poz. 163 i 164.

Marszałek. Zresztą nikt więcej głosu nie żąda? (*Nikt*). Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wszystkie pozycye rubryki V. i wnioski komisyi z wyjątkiem poz. 163 i 164, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Do poz. 163 i 164 ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Już podczas przemówienia nad inną rubryką miałem sposobność zwrócić uwagę, że według moich wiadomości, teatr ludowy ludowy we Lwowie wcale nie istnieje. Istnieje przedsiębiorstwo, które przyjęło tę nazwę, złożone z mieszkańców m. Lwowa, ale ani pod względem publiczności, którą dla swych przedstawień stara się pozyskać, ani pod względem doboru sztuk i całego sposobu prowadzenia teatru nie miało cechy, którąby nadawała mu prawo do miana teatru ludowego, a w konsekwencyi do żądania pewnej subwencyi na rzecz takiego teatru. Stwierdzam, że jest to trupa teatralna, jak wiele innych w kraju, obliczona na finansowe powodzenie, stawiająca nie niższe niż inne trupy ceny wstępu do teatru, powodująca się w doborze sztuk względami, ażeby jak najliczniejszą publiczność zwabić i dochód powiększyć, — słowem instytucya, nie będąca takim teatrem ludowym, na jaki Wys. Izba miałaby uchwalać subwencyę. Z tego względu zwracam uwagę Wydziału

kraj., który ma tą kwotą dysponować, ażeby zechciał nie tylko od twierdzenia, że taka trupa istnieje, ale też od pytania, czy czyni ona zadość wymaganiom teatru ludowego, uczynić zawisłem wypłatę lub odmowę subwencyi, a jestem przekonany, że wypłata nie nastąpi.

To samo zachodzi co do teatru ludowego w Krakowie. Ten teatr przez jakiś czas istniał, prowadzony przez Tow. oświaty ludowej, ale od pewnego czasu istnieć przestał, przedstawień nie daje zupełnie, a więc na subwencyę nie zasługuje. Więc i przy tym teatrze należałoby przed wypłatą subwencyi skonstatować, czy teatr istnieje i praca jego w ciągu roku była taka, że do utrzymania ciągłości tej pracy konieczną była subwencya, bo jeżeli przedstawienia bywały dawane tylko od czasu do czasu to sądzę, że subwencya wypłaconą byćby nie powinna.

Skoro jestem przy tych pozycyach, to odpowiem słówko na uwagę p. sprawozdawcy, co do mego wniosku. Jeżeli żądałem, ażeby dać coś z funduszów krajowych na formowanie teatrów amatorskich na wsi, to powodowałem się tym względem, że jeżeli się daje na sceny stołeczne i na teatr ruski tak znaczne kwoty, to rzecz słuszna i sprawiedliwa, ażeby i ludność wiejska, która się do wydatków ogólnych przyczynia, znalazła także pewne uwzględnienie. Gdyby tej rubryki nie było, tobym nie apelował do funduszu krajowego, lecz skoro rubryka jest, to już choćby dlatego, aby żal p. Kramarczyka nie miał tego uzasadnienia, jakie ma, iż dajemy tyle pieniędzy na teatry we Lwowie i Krakowie, a na wsi nic, żeby on to jądro, jakie dziś ma, stracił, chciałbym, aby choć w najmniejszej mierze dopomódz teatrom amatorskim na wsi, iżby bodaj mogły opędzić koszta kostyumów, dekoracyj i t. p. wydatków. Tylko z tegu względu wniosek mój stawiałem i jakkolwiek uznaję słuszność uwag p. Pinińskiego, to jednak ze względu na ludność wiejską, która także ma prawo żądać pewnego uwzględnienia w rubryce „Teatra“ wniosek mój w całej pełni podtrzymuję.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński.**

Zwrócę uwagę, że obie te pozycye na teatra ludowe we Lwowie i Krakowie są wstawione do rozporządzalności Wydziału krajowego. Jeśli Wydział kraj. przyjdzie do przekonania, że teatra te subwencyi nie potrzebują, lub na nią nie zasługują, to pieniądze zostaną; wszak wiemy że nieraz subwencya uchwalona dla teatru ludowego we Lwowie została wstrzymaną. Tymczasem jednak nie sądzę, ażeby subwencye te należało skreślać, gdyż pożyteczna działalność tych teatrów wykluczoną nie jest.

Nie jest tak, jak sądzi p. Stapiński, że teatry ludowe mają przez cały rok dawać przedstawienia we Lwowie, względnie w Krakowie.

Towarzystwo teatru ludowego lwowskiego od dłuższego czasu daje przedstawienia na prowincyi i tak roku zeszłego dało w Galicyi zachodniej 150 — jak mówiono — bardzo dobrych i starannych przedstawień; a ja znajduję, że nie tylko te dwie sceny krakowska i lwowska powinne być popierane ale wogóle dobry teatr zasługuje na poparcie. Mnie się zdaje, że p. Stapiński pod tym względem podziela moje zapatrywanie.

Co się tyczy oceny tych 2 teatrów, to mnie się zdaje, że lepiej się rozwija a raczej ma więcej charakter ludowych przedstawień teatr krakowski aniżeli lwowski. Teatr krakowski — o ile słyszałem — zasługuje na subwencyę zupełnie i dlatego byłbym przeciwny, ażeby tę subwencyę skreślić, której udzielenie takie ze względu na potrzeby finansowe dla tego przedsiębiorstwa jest potrzebne, jest wskazane.

Co do teatru lwowskiego, nie wiem dokładnie, jakie są jego pruedstawienia i czy zasługuje on na poparcie, jednakże nie można rzeczy tak brać, żeby z góry przesądzać, że poparcie nie jest potrzebne. Dlatego sądziłbym, że te pozycye należy utrzymać tembardziej, że zasiłek ten zostawiony jest do rozporządzalności Wydziału krajowego.

(*czyta*)

Poz. 163. Towarzystwo teatru ludowego we Lwowie, zasiłek nadzwyczajny do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzw.) 2.000 K, tem samem załatwioną jest petycya do l. 3613/2746.

Poz. 164. Dla teatru ludowego w Krakowie zasiłek nadzwyczajny do rozporządzalności Wydziału krajowego (nadzw.) 2.000 K.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje: Rubryka VI. poz. 186—205 wydatków. „Pomniki historyczne“.

Sprawozdawca p. Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

w poz. 186. na utrzymanie kancelaryi konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzenie i publikacye naukowych spisów pomników znajdujących się w naszym kraju, wydatek zwyczajny 8.000 K.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby proponując wydatek w poz. 186. wzywał corocznie grona konserwatorów do przedłożenia sprawozdania z czynności w ciągu ubiegłego roku.

w poz. 187. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie wydatek zwyczajny 1.000 K.

w poz. 188. Dla Muzeum narodowego w Krakowie, stała subwencya 10.000 K, zaś na reorganizacyę, adaptacyę i rozszerzenie Muzeum IV. rata z przyznanych 30.000 K na lat pięć jako wydatek nadzwyczajny 6.000 K.

Przyznaniem podwyższonej stałej subwencyi załatwia się petycya gminy m. Krakowa do l. 2.369.

w poz. 189. Krajowe Archiwum aktów godzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wydatek zwyczajny 25.360 K.

w poz. 190. Na restauracyę zabytków artystycznych w kościele św. Floriana w Krakowie, wydatek nadzwyczajny 4.000 K.

W sprawie tej wniósł komitet parafialny petycyę do l. 2575, w której wykazuje, że Wydział krajowy reskryptem z d. 4. lipca 1905 l. 56.560 mając sobie podobną petycyę przekazaną zeszłoroczną uchwałą Wys. Sejmu, po zbadaniu jej i wysłuchaniu grona konserwatorów oświadczył gotowość przedstawienia Wys. Sejmowi wniosku o udzielenie subwencyi w kwocie 20.000 K płatnej w pięciu ratach rocznych, jeżeli ze Skarbu państwa zostanie na ten cel przyznaną subwencya w tej samej wysokości a reszta kosztów zostanie z innych źródeł zabezpieczoną. Komisya sądzi, że przyznanie jednorazowej subwencyi już na rok 1906 jest uzasadnione tem, że niektóre zabytki wymagają nagle restauracyi, przyznanie zaś tej kwoty ułatwi Komitetowi uzyskanie subwencyi ze Skarbu państwa.

w poz. 191. na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie wydatek nadzwyczajny w kwocie 4.000 K.

Tem samem załatwia się petycyę Komitetu do l. 2303.

w poz 192. na restauracyę kościoła parafialnngo rz. k. w Drohobyczu z subwencyi przyznać się mającej w kwocie 15.000 K I. rata jako wydatek nadzwyczajny 3.000 K.

w poz. 193. na konserwacyę zamku w Olesku wydatek zwyczajny 600 K.

w poz, 194. na restauracyę starożytnej synagogi w Chodorowie wydatek nadzwyczajny 1.000 K.

w poz. 195. na restauracyę kościa OO. Franciszkanów w Krośnie III rata z subwencyi 12.000 K płatnej w sześciu ratach rocznych od r. 1904, jako wydatek nadzwyczajny 2.000 K.

w poz. 196. na dalszą restauracyę kościoła Bożego Ciała w Krakowie, III. rata subwencyi 12.000 K. płatnej w 4 ratach rocznych od r. 1904, wydatek nadzwyczajny 3.000 K.

w poz. 197. Szaraniewiczowej Annie, wdowie po c. k. profesorze uniwersytetu i konserwatorze dla Galicyi wschodniej, stale 720 K.

w poz. 198. Na restauracyę kościoła św. Trójcy w Okopach II. rata z subwencyi 6.000 K w 3 ratach rocznych od r. 1905, wydatek nadzwyczajny 2.000 K.

w poz. 199. Gronu konserwatorów dla Galicyi zachodniej na studya i wydawnictwo przygotowawcze do resturacyi zamku królewskiego na Wawelu z subwencyi 14.000 K płatnej w czterech ratach II rata, wydatek nadzwyczejny 4.000 K.

w poz. 200. Na restauracyę kościoła w Felsztynie z subwencyi 6.000 K płatnej w dwóch ratach, II. rata, wydatek nadzwyczajny 3.000 K.

w poz. 201. Na restauracyę katedry ormiańskiej we Lwowie z subwencyi 20.000 K, płatnej w pięciu ratach, II. rata, wydatek nadzwyczajny 4.000 K.

w poz. 202. Na restauracyę wieży Maryackiej w Krakowie z subwe cyi 70.000 K płatnej w 10 ratach, II. rata, wydatek nadzwyczajny 7.000 K.

w poz. 203. Na restauracyę kościoła paraf. w Brzozowie z subwencyi 4.000 K, płatnej w dwóch ratach, II. rata, wydatek nadzwyczajny 2.000 K.

w poz. 204. Na restauracyę kościoła pojezuickiego w Przemyślu z subwencyi 20.000 K, płatnej w pięciu ratach, I. rata, wydatek nadzwyczajny 4.000 K, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

w poz. 205. Na restauracyę kościoła

w. Katarzyny w Krakowie z subwencyi 35.000 K. płatnej w pięciu ratach, I. rata, wydatek nadzwyczajny 7.000 K, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

W rubryce VI. proponuje zatem Komisya tytułem wydatków zwyczajnych kwotę 45.680 K.

zaś tytułem wydatków nadzwyczajnych 56.000 K.

Razem 101.680 K.

Ponowną petycyę konwentu OO. Franciszkanów do l. 2811 o uchwalenie subwencyi na restauracyę krużganków, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

Petycye wniesione o subwencyę na restauracyę kościoła Karmelitów we Lwowie do l. 2463, kościoła w Starym Wiśniczu do l. 2525, bożnicy w Leszniowie do l. 2566, cerkwi w Tłustem do l. 2656, kościoła św. Anny w Krakowie do l. 2795, zabytków w kościele w Sromowcach do l. 3060, kościoła w Szczercu do l. 3552, cerkwi w Haliczu do l. 3679, zabytków w kościele w Borku starym do l. 3683, synagogi w Żółkwi do l. 3693 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania po wysłuchaniu grona konserwatorów i sprawozdania.

Nad petycyą prof. Hadaczka do l. 2192 przechodzi do porządku dziennego.

Dodatkowe sprawozdanie do Rubr. VI. wydatków.

w poz. 205a) na sprawienie trumien dla hetmana Stanisława Żółkiewskiego i Jakuba Sobieskiego, w podziemiu kościoła w Żółkwi kwotę 1.000 K, jako wydatek nadzwyczajny.

Wniosek ten czyni komisya, uwzględniając petycyę do l. 4101 wniesioną przez grono konserwatorów Galicyi wschodniej.

w poz. 205b) na podmurowanie starożytnej dzwonnicy przy cerkwi w Jaworowie kwotę 200 K, jako wydatek nadzwyczajny.

Wniosek ten czyni komisya, uwzględniając petycyę do l. 1507 przekazaną uchwałą Wysokiego Sejmu Wydziałowi krajowemu, a na podstawie opinii konserwatorów i wniosku Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca **p. Bobrzyński.** Wnoszę przyjęcie wszystkich pozycyj i wniosków tej rubryki en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia wszystkich pozycyj i wniosków tej rubryki en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wszystkie pozycye i wnioski tej rubryki en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Następuje Rubr. VII. poz. 206—213 wydatków i rubr. IV. poz. 14—19 dochodów.

Bezpieczeństwo publiczne.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Potoczka, jest sprawozdawcą p. Stanisław Jędrzejowicz.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wysoki Sejmie!

Rubryka »bezpieczeństwo publiczne« zawiera pozycyę 668 tysięcy koron na wydatki na żandarmeryę preliminowaną.

Wydając tak znaczną kwotę, powinniśmy się zastanowić nad tem, czy nie byłoby słusznem ponowić żądanie, które już kilkakrotnie w tej Izbie było stawiane, a mianowicie, ażeby język urzędowy w żandarmeryi był raz zamieniony na język polski.

Tutaj nie rozchodzi się jedynie tylko o bardzo ważną zresztą sprawę czysto językową, ale o skuteczność i pożytek rzeczywisty w urzędowaniu i wykonywaniu służby bezpieczeństwa publicznego.

Bo kto z praktyki zna urzędowanie naszej żandarmeryi, ten wie, ile to nieraz zdarza się nieszczęść wskutek tego, że doniesienie napisane przez żandarma w obowiązującym urzędowym i służbowym języku niemieckim — opiewa tak niejasno i w taki sposób niezrozumiały przez żandarma jest napisane, że zawiera ono wielokrotnie albo niejasność, albo zupełnie co innego niż to, co żandarm napisać zamierzał i urzędownie donieść, a z czegoby władza otrzymująca to doniesienie miała zrobić użytek.

Otóż jeżeli płacimy tak znaczną kwotę na żandarmeryę, to należałoby mojem zdaniem podjąć starania o zmianę urzędowego języka i sądzę, że nie byłoby to połączone wcale z żadnemi trudnościami przy dobrej woli i energicznem staraniu.

Druga rzecz tyczy się kosztów najmu budynków dla żandarmeryi.

Pół miliona koron płacimy na mieszkania, względnie koszary dla żandarmeryi. Suma to wielka, dlatego bardzo słusznie sprawozdawca podniósł, że byłoby istotnie rzeczą wskazaną zastanowić sie nad tem, czyby tam, gdzie koszary są potrzebne i o ile wydatek na ten cel ma być poniesiony przez kraj, nie było wskazanem wybudować osobne na koszary budynki.

Gdybyśmy zaciągnęli pożyczkę na ten cel i z kwoty obecnie preliminowanej raty amortyzacyjne opłacali, to interes taki byłby dla kraju korzystnym, bo w takim wypadku mojem zdaniem, wydatek roczny na koszary żandarmeryi byłby mniejszy, aniżeli obecny, wynoszący pół miliona koron.

Przy tej sposobności podnoszę, że należałoby raz przecież wziąć pod rozwagę i zastanowić się nad kwestyą prawną funduszu, na bezpieczeństwo publiczne przez kraj opłacanego i zadać sobie pytanie, czy wogóle kraj jest obowiązany ponosić ten znaczny wydatek i płacić kilkakroć tysięcy na Żandarmeryę.

W statucie organizacyjnym dotyczącym bezpieczeństwa publicznego, policyi i rządów krajowych jest powiedziane, że naczelnym szefem bezpieczeństwa publicznego w kraju jest namiestnik,— a więc namiestnikowi podlegać ma to wszystko, co ma łączność z bezpieczeństwem publicznem. Tak jest napisane ale w praktyce rzecz się ma inaczej. Pomocniczymi organami bezpieczeństwa publicznego w naszym kraju są żandarmerya i korpus wojskowej straży policyjnej.

Otóż ani jedna ani druga instytucya bezwarunkowo namiestnikowi kraju naszego nie podlega, lecz pod jego rozkazy poddaną jest tylko częściowo, jeden i drugi korpus bowiem podlega pod względem dyscyplinarnym i służbowym i karnym w zupełności przełożonym swym władzom wojskowym, a władza polityczna a względnie naczelny szef kraju naszego, jako szef bezpieczeństwa publicznego, namiestnik cesarski, oraz ci, którzy go w wykonywaniu władzy publicznego bezpieczeństwa zastępują, a więc starostowie, mają jedynie prawo w razie zachodzącej potrzeby żandarmeryę wezwać, i polecenia pewne jej wydawać.

Zdawałoby się, że Pan namiestnik, względnie starosta, przynajmniej wówczas, gdy żandarmeryę urzędownie wezwał, jest rzeczywistym i bezwarunkowym jej szefem. Ale tak się rzecz nie ma. Starosta wzywa żandarmeryę, ale gdy wezwana żandarmerya się stawiła, i ma z bronią w ręku interweniować na miejscu, to już ta żandarmerya od pana starosty, który jej pomocy wezwał, nie jest wcale zależną, lecz działa wedle swych własnych specyalnych instrukcyj wojskowych. A przecież to jest rzecz bardzo ważna. Kto jest panem i szefem bezpieczeństwa, powinien mieć wyłączne prawo komenderowania i rozkazywania.

Tymczasem z żandarmeryą u nas dzieje się inaczej a taki stan rzeczy może doprowadzić nieraz, zwłaszcza w chwilach wzburzenia umysłów i publicznych niepokojów, do fatalnych konsekwencyj, którym szef krajowy przy najlepszej chęci zaradzić nie potrafi.

Wiadomo Panom, że podczas strejku przed kilku laty w Ostrawie na Morawie, zachodziła potrzeba wezwania interwencyi żandarmeryi. Otóż w jednym takim wypadku wezwał komisarz starostwa żandarmeryę a gdy ta nadeszła, kazał jej na razie wstrzymać się od kroków energiczniejszych i zakazał użyć bronj, bo jako człowiek spokojny i inteligentny, nie chciał nierozważnie spowodować krwi rozlewu. Tymczasem wachmistrz dowodzący oddziałem odpowiedział komisarzowi: „Przepraszam, Pan nie masz teraz nic do rozkazywania, masz prawo żandarmeryę wezwać, ale gdy wezwana przychodzi, to sama wie, co wedle instrukcyi wojskowej ma robić“.

I stało się tak, że żandarmerya wbrew woli komisarza Starostwa użyła broni tak, iż krew się polała.

Gdy zdziwiony przeczytałem tę wiadomość, i rozpatrzyłem się w odnośnych przepisach i postanowieniach, przekonałem się, że wachmistrz żandarmeryi wedle swych instrukcyj miał słuszność, nieoglądając się na polecenia komisarza.

Z tego wynika, że bezpieczeństwo publiczne jest teoretycznie, według statutu organizacyjnego z r. 1850 i 1852, przekazane naczelnemu szefowi władzy krajowej, względnie jego zastępcom legalnym a więc p. p. starostom a mimoto całe bezpieczeństwo publiczne, życie i zdrowie obywateli, nie leży w ręku Namiestnika jako szefa policyi, ani w ręku pp. Starostów lub Komisarzy, lub wogóle w ręku czynników inteligentnych, lecz co do sposobu wykonywania i postępowania w rękach żandarmeryi i straży wojskowej, a więc w tej nieruchomej i mało inteligentnej masie służby wykonawczej, która tam, gdzie właśnie rozchodzi się o najważniejsze prawa, o życie i zdrowie ludzkie, nie jest obowiązaną wedle naszych ustaw słuchać Namiestnika albo jego zastępcy a więc starosty lub

urzędnika politycznego, lecz ma prawo i polecenie działać samodzielnie zupełnie, wedle instrukcyj wojskowych.

Jest to rzecz, nad którą może niewielu się zastanawiało, bo już przyjęto jako zwyczaj utarty, że tak być powinno, i tak jest od lat blisko 45. I zdawałoby się poniekąd, że istotnie tak być powinno.

Ale mnie się zdaje, że tak być nie powinno, i że ten stan rzeczy nie zgadza się nawet z organizacyjnymi przepisami naszych ustaw o bezpieczeństwie publicznem.

Gdy w roku 1850., więc w czasie najczarniejszego absolutyzmu, w czasie ministerstwa Bacha, w czasie owym, gdzie byliśmy szczególnie my, mieszkańcy Galicyi bez wyjątku stanów, a szlachta na pierwszem miejscu, proskrybowani jako rzekomi rewolucyoniści, dano i przysłano nam żandarmeryę, to rozumiemy rzecz tę bardzo dobrze a również pojmujemy, że wówczas nasze losy i prawa dano w rękę żandarmeryi i jej szefa tj. władzy wykonawczej kraju, który także wówczas notorycznie zupełnie innemi prawami i obowiązkami był krępowany.

Dziś jednakowoż sprawy w kraju zmieniły się zupełnie. Ten, który jako namiestnik cesarski naczelną ma władzę i który jest szefem publicznego bezpieczeństwa, ten powinien mieć effektywną możność, żeby bezwarunkowo i należycie mógł rządzić całą służbą bezpieczeństwa, a więc żandarmeryą i wojskową policyą.

Jeżeli jestem panem w moim domu lub jestem wyłącznym włodarzem, to mam prawo dobierać sobie każdego sługę, czy zarządcę w pewnym dziale i kierunku i z pewnością zdziwiłby się każdy gospodarz, gdyby mu ktoś powiedział: „Obowiązany jesteś płacić mi rocznie 200 zł., a ja ci dostarczę służby do pokoju lub kuchni i parobka do innych posług“.

Każdyby się niezawodnie zdziwił, skąd takie żądanie. A co do policyi i żandarmeryi w naszym kraju, to stoimy na tem stanowisku, że my płacimy, a kto inny rządzi policyą. Szef krajowy jest, a ten szef niema prawa głosu zabierać tam, gdzie rozchodzi się o wybór żandarmeryi lub służby policyjnej, ani głosu tam, gdzie rozchodzi się o oficerów lub o komendanta. Płacimy tylko corocznie znaczne kwoty, a zupełnie inna władza, względnie całkiem odrębne organa działają w tym względzie samodzielnie.

Skoro dziś mamy nietylko autonomiczne instytucye, które wysoko cenimy i wspieramy, ale mamy też rząd krajowy, na którego czele są ludzie, którzy nie stoją w sprzeczności z naszemi dążeniami, owszem, którzy są bezwarunkowo najlepszymi patryotami i dobrymi obywatelami kraju.

A gdy Korona do tych mężów ma zupełne zaufanie i to zaufanie najzupełniej uzasadnione, to zdaje mi się, że ów przepis statutu organizacyjnego z roku 1850 i 1852, który wypowiada zasadę, że szef rządu krajowego jest zarazem szefem służby bezpieczeństwa publicznego, ten powinien być raz wreszcie w życie wprowadzony. I powinno się stać tak, iżby rzeczywiście naczelny szef kraju, do którego Korona i my mamy zaufanie i kraj ma zaufanie — miał istotny wpływ na wybór i dobór pod każdym względem, na działalność całej służby bezpieczeństwa publicznego, oraz żeby taka dwoistość nie istniała, iżby namiestnik kraju, najwyższy urzędnik, w razie gdyby przyszło do czegokolwiekbądź, gdzie my obywatele mamy prawo żądać by nas broniono, aby ten namiestnik chociaż najzacniejszy i najlepszy obywatel, nie musiał stanąć bezradny z załamanemi rękami i powiedzieć z żalem:

„Ja tylko żądać mogę pomocy, ewentualnie radzić, ale nie mogę rozkazywać“. W chwili zatem i w wypadkach najgroźniejszych, przestaje być Namiestnik szefem bezpieczeństwa publicznego, a sądzę, że to jest źle i że nikt w tej Wysokiej Izbie nie znajdzie się, któryby nie był przekonany, że naszemu szefowi naczelnejwładzy krajowej, powinno być dane zupełne prawo nie tylko wzywania pomocy żandarmeryi i władzy bezpieczeństwa, ale także prawo składania tej władzy bezpieczeństwa i kierowania nią tak, jak istotnie jego sumienie i jego zaprzysiężony obowiązek tego wymagają.

(*Brawa!*)

Wobec tego zdaje mi się, że w tym względzie Sejm, jako tak poważna i w Wiedniu u władz centralnych wpływowa instytucya, powinna poczynić odpowiedne starania, aby raz zmienić ten stan niewłaściwy.

Ważną jest jeszcze ta rzecz, że właśnie wskutek tej dwoistości w rządzeniu naszej służby bezpieczeństwa publicznego doszło do tego, że nawet co do komendantów oddziałowych lub naczelnych tego korpusu, kraj najmniejszego nie ma wpływu.

Daleki jestem od tego, by któremukolwiek z panów komendantów czynić jakie zarzuty, owszem o ile się przekonałem i poznałem pp. komendantów żandarmeryi, są to ludzie pod każdym względem porządni i swoje obowiązki spełniają sumiennie.

Ale to nie wystarczy. Mieliśmy wypadki takie, że nam nasyłano na komendantów ludzi, którzy kompletnie języka krajowego nie znali, którzy zatem zmuszeni byli we wszystkiem, cokolwiek robili, w urzędowaniu odnosić się do podwładnych organów swoich, do kaprala lub wachmistrza, czyli innemi słowy, rządzącym organem w tak ważnej służbie był nieraz nie dotyczący kapitan lub oficer żandarmeryi, lecz de facto p. kapral, p. führer lub wachmistrz żandarmeryi.

To są stosunki niesłychanie przykre. Przyznaję, że takie stosunki są wyjątkowe ale dość, jeżeli tylko choćby jeden tylko wypadek taki się zdarzył.

Dalej jeszcze jednę podnieść należy okoliczność. Każda służba policyjna, każda służba bezpieczeństwa, czy nazwiemy jej funkcyonaryusza policyantem, czy żandarmem, czy strażnikiem i t. d., tylko wówczas może spełniać należycie swoje obowiązki i powinności, jeżeli ma bezwarunkowo zaufanie u tego ludu, wśród którego ma działać, jeżeli ma poszanowanie.

A u nas dzieją się dziwne praktyki, mianowicie na zachód, do nas do zachodnich powiatów, daje się wyłącznie żandarmów z Rusi, ludzi różnych, porządnych i mniej porządnych, którzy jednakowoż stosunków naszych na zachodzie kompletnie nie znają. A jeżeli się weźmie na uwagę dzisiejsze zaostrzenie narodowościowych z Rusinami stosunków — nad któremi ubolewać wypada, jeżeli się zważy na istniejące między ruską a polską ludnością rozdrażnienie, jeżeli weźmiemy na uwagę, że nie jeden taki żandarm przychodzi na zachód już z żalem, z bólem i żółcią w sercu, bo przychodzi do „Lachów“, jeżeli następnie ten człowiek ma urzędować na wsi czy w mieście pomiędzy Lachami, to — dostojni Panowie — przyznacie, że wyrodzić się muszą stosunki, które sprawiedliwymi, bezpiecznymi i znośnymi nazwane być nie mogą.

Nie generalizuję i nie twierdzę tego, by wszędzie tak było, ale są wypadki, że tak jest, a tak jest źle i dalej tak być nie może. A zaznaczam, że władze nasze polityczne przy najlepszej woli nie mogą w tym kierunku nic zaradzić, choćby chciały, albowiem tworzenie posterunków służby bezpieczeństwa i obsadzanie ich takimi lub owakimi funkcyonaryuszami zależy nie od nominalnego, naczelnego szefa naszej policyi i żandarmeryi, nie od naszego namiestnika, tylko od komendanta żandarmeryi.

Ta wspomniana, odnośnie do rzędów nad służbą bezpieczeństwa, dwoistość, jest kulą ciężką w naszym kraju i jest niebezpieczeństwem publicznem.

Jeżeli w r. 1850 i 1852, gdzieśmy byli w stanie oblężenia, były te stosunki dla Rządu dobre, to dziś one nie są dobre, a są niebezpieczne, a choćbyśmy wszystkie pochwały wypowiedzieć chcieli żandarmeryi, jako takiej, to jednak dzisiejsza organizacya t. j. że żandarmerya podlega innej władzy wówczas, gdzie się rozchodzi o wykonywanie, a innej, gdzie się rozchodzi o wezwanie jej do wykonywania, jest dla nas ogromnem niebezpieczeństwem.

Nie zapominajmy, że żyjemy w czasach, gdzie nurtują rozmaite prądy, a wskutek tego rozliczne ruchy się pojawiają, tak, że nie wiadomo dziś, co będzie jutro. Ja sądzę, że odpowiedzialny szef kraju naszego i szef, do którego ma i Rząd i kraj zupełne zaufanie, powinien mieć w ręku swem bezwarunkowo wszystko to, co do bezpieczeństwa kraju, życia i zdrowia mieszkańców tego kraju należy.

Skutkiem tego, starania, o których wspomniałem, powinne być uczynione we Wiedniu i w tej mierze apeluję do szanownych posłów we Wiedniu.

Lecz nie tylko co do żandarmeryi powinny być te starania uczynione, bo prócz żandarmeryi mamy taką samą dwoistość i w tak zwanej wojskowej straży bezpieczeństwa, która jest pod komendą, ale nominalną tylko komendą, naczelnego szefa kraju, bo gdy rozchodzi się o wykonanie służby pewnej bezpieczeństwa, już ta straż działa zupełnie na własną rękę, dlatego, bo podlega służbowo dyscyplinarnie, a nawet pod względem karnym, zupełnie innym czynnikom, t. j. wojskowej komendzie.

Rzecz ta jest niesłychanie wielkiej doniosłości tem bardziej, że jeśli się zdarzy jakaś krzywda lub nadużycie, a wszędzie, gdzie ludzie ingerują i działają mogą się zdarzyć różne nadużycia i krzywdy, jeśli się więc zdarzy jakaś krzywda lub nadużycia ze strony organów takich, to droga, aby tę krzywdę naprawić lub winnego ukarać, jest niesłychanie daleką i zwykle wniesione na wojskowego strażnika zażalenie, kończy się na niczem, bo to, co my zwykli śmiertelnicy uważamy nieraz za przekroczenie ustawy, to wskutek tej dwoistości, gdzieindziej będzie poczytane za zasługę. My powiemy, że ten, co nadużył broni, to brutal, a gdzieindziej powiedzą, że to jest „ein schneidigej Mann“ i nie ma poniekąd możności wybrnięcia z tej sytuacyi.

Jeśli we Wiedniu, liczącym blisko dwa miliony mieszkańców, w Pradze, w Gracu, miastach liczących po kilkadziesiąt tysięcy ludności biednej, tej którą nazywamy proletaryatem, której się najbardziej obawiają, jeżeli tam można się obejść bez c. k. straży wojskowej cywilnej, to sądzę, że i we Lwowie można się bez niej obejść, a wystarczy straż, przez miasto wybrać się mająca.

We Wiedniu wybiera naczelnik gminy względnie prezydent miasta razem z Radą tych, którym powierza pieczę i bezpieczeństwo nad osobami i zdrowiem, życiem i mieniem. Dlaczegoż u nas tak być nie może?

Ja wniosku nie stawiam, lecz polecam gorąco tę sprawę posłom we Wiedniu, bo byłby już czas, aby stan oblężenia, który istnieje u nas od r. 1850 w tem, że mamy jako służbę bezpieczeństwa ustanowioną żandarmeryę, od szefa kraju niezawisłą i służbę wojskową cywilną również taką, aby ten stan nienormalny i nienaturalny raz w kraju ustał.

(*Brawa*).

Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. **Michalski.** Prosiłem o głos, aby zaznaczyć, że ta gałęź bezpieczeństwa publicznego t. j. żandarmerya, jest dobrą i gdyby język polski nam od szeregu lat przyobiecywany, wszedł już raz w życie w urzędowaniu i gdyby żandarmerya mogła się nim posługiwać, byłaby ta straż bezpieczeństwa nawet bardzo dobrą.

Jednak tą drugą gałęzią bezpieczeństwa publicznego we Lwowie i Krakowie pochwalić się nie możemy, dlatego, bo jak żandarmerya robi to co powinna, co do niej należy, to tu nic się wcale nie robi.

O ile do żandarmeryi dobiera się ludzi dobrych, inteligentnych, poważnych, nieposzlakowanych i bada się ich przeszłość, to tu do straży policyjnej bierze się ludzi, których kapitan w kompanii trzymać nie chce i nie może dać sobie z nimi rady. Czy z takiego materyału złożona straż bezpieczeństwa we Lwowie i Krakowie nie ma doprowadzać do tych konfliktów jakie się zdarzają przy każdej sposobności, przy każdej narodowej uroczystości?

Trudno żądać, aby nasza młodzież przy narodowych uroczystościach siedziała w domu z założonemi rękoma i ślęczała nad książką.

Cieszyć się powinniśmy z tego, że ta młodzież daje znaki życia, że pamięta o swych narodowych uroczystościach i zasłużonych ludziach, i bierze udział w uroczystościach narodowych.

Ale młodzież jest młodzieżą, a straż bezpieczeństwa powinna być strażą bezpieczeństwa, taktowną i roztropną.

Jeśli ta straż bezpieczeństwa jest roztropną, taktowną i ludzką, to każdy konflikt trochę żywszy da się załatwić zgodnie, jednak z tego rodzaju materyałem, jaki ma Lwów i Kraków, absolutnie nie da się nic zrobić, póki Rząd nie zmieni i nie przyjdzie do przekonania, że od tego człowieka, któremu się płaci 10. ct. dziennie, nie można żądać, aby miał w głowie rozum, a sercu to wszystko, co mieć powinien człowiek, który idzie na to stanowisko i na taką posadę.

To nie materyał, któryby mógł Rząd bardzo dobrze zużytkować, gdyby miał w własnym zarządzie kamieniołomy lub wyrąb lasów, to są uczciwi ludzie, lecz nie do spełnienia tak trudnego zadania.

Trudno wymagać od tego komisarza, ażeby utrzymał porządek na ulicy, jeżeli mu się daje taką straż, złożoną z takiego materyału, nie powinno się ich puszczać między ludzi inteligentnych i kazać im tam robić porządek, tego przecież od tych ludzi wymagać nie można.

Do żandarmeryi wybiera się ludzi inteligentnych, płatnych bardzo dobrze i zabezpiecza się im byt, bo oni narażają swoje życie i z poświęceniem, nieraz z narażeniem życia pracują, ale od naszych żołnierzy policyjnych trudno wymagać, aby spełniali swoje zadania należycie, za 10 centów dziennie.

Miasto od ćwierć wieku stara się i pertraktuje z Rządem, aby objąć tę służbę bezpieczeństwa we własny zarząd, Rząd centralny zgadza się na to, ale proponuje, niech miasto da utrzymanie, umundurowanie i koszary, a komendę sobie zatrzyma.

Otóż jeżeli Rząd ma sobie komendę zatrzymać, a miasto ma ponosić wszystkie wydatki, to niechże sobie i tę resztę zatrzyma, lecz niech daje ludzi takich, aby publiczność mogła być bezpieczną, wychodząc na ulicę, przy pierwszej lepszej sposobności.

Gmina miasta Lwowa płaci przeszło 80 kilka tysięcy na utrzymanie policyi rocznie, to jest stosunkowo do liczby ludności więcej, aniżeli każde inne miasto w Austryi.

Nie wiem, dlaczego właściwie Lwów cieszy się taką protekcyą, iż ma płacić około 40% więcej, aniżeli inne miasta.

Płacilibyśmy chętnie, gdyby nam jednak dali odpowiedniejszy materyał, gdyby mieszkańcy mogli przynajmniej spać spokojnie, że ich w nocy nie okradną, dzieci bezpiecznie przejść mogą i wrócą zdrowo do pomu, że nie zostaną porąbane przez policyę z okazyi jakiego obchodu narodowego.

Wniosku żadnego nie stawiam, gdyż stawiać nie podobna przy tej rubryce, muszę jednak wyrazić żal z powodu tych stosunków, jakie obecnie panują w naszem mieście.

Jedyny sposób, w jaki możnaby coś uzyskać, jest chyba prośba do JE. p. Namiestnika, ażeby zechciał w tę sprawę wglądnąć, ażeby zechciał ją zbadać gruntownie osobiście a nie wątpię, że przyjdzie do przekonania że z takiego materyału, bez żadnej inteligencyi straż policyjna być nie powinna we Lwowie, i pewnością postara się u rządu centralnego, aby tę sprawę zminnić na lepsze, a wówczas i rząd będzie miał spokój i publiczność będzie mogła bezpiecznie wyjść na ulicę bez narażenia życia.

Apeluję więc do JE. p. Namiestnika i proszę w imieniu mieszkańców tego miasta, aby był łaskaw wglądnąć w tę sprawę i postarać się o rychłą reformę straży policyjnej.

Dla żandarmów jest szkoła, muszą odbyć półroczny kurs, zanim się ich wypuści pomiędzy ludzi, to dla straży policyjnej tem bardziej powinna być taka szkoła, ażeby się nauczyli jak mają z publicznością postępywać.

A tymczasem co się dzieje. Bierze się analfabetę, daje mu się za pazuchę ten notes, pakuje mu się ołówek, nie nauczywszy go przedtem ani czytać ani pisać i każe mu się robić porządek na ulicy i czuwać nad bezpieczeństwem publicznem.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Pry sprawozdaniu o dijalnosty departamentu VI. ne mawjem nahody zabraty hołos w sprawi bezpeczeństwa publycznoho i dlatoho korystaju z nynisznoj nahody, koły majemo pered soboju rubryku o bezpeczeństwi publycznim, szczoby dekotri uwahy w tim predmeti wyskazaty.

Napysano na rubryci wełykymy literamy »Bezpeczeństwo publyczne«

Ja muszu protyw tomu napysowy widnesty sia trocha skeptyczno i koły baczu, szczo pid tym tytułom maje buty obniata żandarmerya, chotiwbym sia zebezpeczyty protyw nebezpeczeństwom publycznoho bezpeczeństwa.

(*Wesołość*).

To ne jest łysz hra sliw moi Panowe, to jest dijstno sumna prawda, kotru ja potraflu pered Wysokoju Pałatoju oprawdaty i wykazaty.

W mynuwszim roci pry sprawozdaniu komisyi, szczo do Departamentu VI. Wydiłu krajewoho ja mawjem nahodu tut peredstawyty Wysokomu Sojmowy ciłyj riad raziaczych nadużyt, jakych sia dopuskaje żandarmerya w Hałyczyni, a imenno na poły neprawylnych obmeżeń najważnijszych praw horożańskych, imenno prawa osobystoj swobody i prawa domowoho.

Dekotri Panowe w toj Wysokoj Pałati ne chotiły wiryty, szczoby szczoś podibnoho buło możływe, a zastupnyk Prawytelstwa zaraz po mojej promowi oświdczyw meni, szczo sia sprawa bude predmetom wsestoronnoho rozślidżenia i sprawozdania w toj Wysokoj Pałati.

Ja z żalom muszu skonstatowaty, szczo z storony Prawytelstwa za tii fakta dosy widpowidy ne distawjem.

Prawda, buło tut z toj trybuny seho roku takoż i o żandarmeryi deszczo skazane, imenno pry nahodi widpowidy p. komysara prawytelstwennoho na moju interpelacyju do prawytelstwa po pryczyni pereślidowania towarystwa »Sicz« w okruhach kołomyjskym, stanysławiwskym, śniatyńskym i kosiwskym.

Prawda, szczo w toj widpowidy dekotri z pidnesenych mnoju zamitiw, buły dementowani, odnak ja korystaju z toj nahody, szczo jeśm pry hołosi, szczoby zakwestyonowaty wahu i wartist toho oficyalnoho dementi, jakie z trybuny prawytelstwennoj protyw pidnesenych mnoju zamitiw, toho roku tut pały.

Jeśm uprawnenyj kwestyonowaty wartist toho dementi dlatoho, szczo ślidstwa karni, jaki pereprowadżajut sia u nas protyw członam żandarmeryi, sut okryti neprobutoju tajnoju i ne dajut nijakoj gwarancyi, szczo ony zistały dijstno po sprawedływosty perewedeni.

Proszu Paniw! My stoimo w duże dywnoj sytuacyi pid wzhladom tych ślidstw karnych żandarmeryi.

Żandarmeryu traktuje sia ciłkom inakse, jak inszych swobidnych horożan kraju. Chotiajby to buw czołowik najbilszoho znania najbilszych zasłuch i najwyższoho stanowyska horożanyn, jesły popade w kolizyu

z zakonom karnym, musyt stawaty pered publycznym trubunałom i publyczna opinia maje prawo kontroluwaty czy toj czołowik faktyczno jest wynen, czy ni.

Ałe żandarm, prostyj, zwyczajnyj żandarm maje toj prywilej, szczo publyka o nim ne może niczoho znaty. Czy win wychodyt z swoho sudu biłyj czy czornyj, toho nichto z publycznosty ne powynen znaty, to jest dla publycznosty zakryte. A ja dumaju, szczo se ne jest zhidne z osnowamy pryncypialnymy, na jakych teper operaje sia postupowanie karne.

Se ne jest nawit w interesi poriadku prawnoho.

Bo pytaju, jesły teper żandarm prowynyw sia, jesły spownyw czyn karodostijnyj na nekoryst horożanyna, dlaczoho publyka ne maje znaty, ne maje maty widomosty, szczo se i w sudi wojskowim zistało za złe uznane i szczo żandarm zistaw ukaranyj?

Teperisznyj stan utwerdżaje w publyci opiniu, szczo żandarmeryi wsio wilno i szczo żandarmowy wsio uchodyt bezkarno.

Jesły dalsze bude take postupowanie, szczo ślidstwo protyw żndarmowy bude zakryte stinoju neprobutoj tajemnyci, to se perekonanie bude sia skriplaty, a tym samym pidkopywaty ne łysz poniatia o publycznoj sprawedływosty, ałe takoż ładu i poriadku publycznoho.

Z druhoj storony horożanyn, kotryj maw to neszczaśtie diznaty krywdu wid żandarma, a krywd takych jest bohato, jest w tim nepryjemnim położeniu, szczo jak łysz wnese donesenie protyw żandarmowy, to persza ricz zanim sia perewede ślidstwo z żandarmom, komenda żandarmeryi nakazuje tomu żandarmowy buty niby pokrywdżenym na swojej czesty i toho żaluczoho obywatela kraju pozywaty o obrazu czesty.

I takych procesiw majemo mnoho, hde chtoś, kotryj maw śmiłist na swoju krywdu sia pożałyty, musyt stawaty pered sudom jako obżałowanyj i z reguły buwaje zasudżenyj.

Dlaczoho z reguły?

Dlatoho żandarmerya w takych procesach maje duże dobryj sposib postupowania.

Jesły rozchodyt sia o świdoctwo protyw cywilnoho czołowika, tohdy żandarm staje jako świdok i ziznaje, a jesły rozchodyt sia o świdoctwo protyw żandarmowy, a cywilnyj czołowik pokłycze żandarma na świdka, tohdy win każe: ja ne możu świdczyty, bo mene wiaże tajna uriadowa.

Taka dwoistist świdoctwa żandarmskoho sprawlaje, szczo w takych słuczajach cywilnyj nikoły ne wychodyt czysto.

A jaku wartist maje ziznanie świdoctwo żandarma, se znaje toj, kotryj maw w takych sprawach do diłania i toho ne potreba perekonuwaty.

Ja seho roku mawjem nahodu interweniowaty w kilkoch procesach publycznych tak u Lwowi jak i na prowincyi, hde żandarmy buły świdkamy i jak raz oden z tych procesiw w siczniu seho roku w Kołomyi tanguje tii motywa, na osnowi kotrych widpowiw meni p. komisar prawytelstwennyj na moju interpelacyju.

Nawiw ja w mojij interpelacyi fakt, szczo żandarm zwiazaw i skowaw 2 mołodych ludej i trymaw ich czerez 5 abo 6 hodyn skowanych ciłkom bezpidstawno.

Ałe p. komisar a nawit sud w Kołomyi pryniaw, szczo se ne jest prawda, szczo tak ne buło, chotiaj ja na se mawjem 10 świdkiw cywilnych, a łysz 2 świdkiw żandarmiw, kotri skazały szczo tak ne było. I sud horożańskij, sud złożenyj z ludej cywilnych, pryniaw za dokaz to, szczo ziznały 2 żandarmy, a ne pryniaw zaprysiażenych ziznań 10 świdkiw cywilnych.

Tak ociniaje sia u nas teper syłu dokazowu ziznań żandarmiw.

Ja duże mało możu wahy kłasty do wirodostojnosty świdoctwa żandarmiw.

Pry tim muszu pryhadaty sobi słowa, wyskazani odnym duże czesnym czołowikom, znanym sudiom Polakom, kotryj buw nawit' wełykym patryotom polskym i wełyki zasłuhy maw wproczim w suspilnosty polskoj, kotryj skazaw ne w 4 oczy, a publyczno: „ja z 10 świdkam żandarmam, łysz połowynu dokazu pryznaju".

Chto znaje, jak taki dokazy sia konstatuje, toj musyt prytaknuty prawdi słiw toho staroho rutynowanoho sudii.

Żaływ sia poważanyj p. Łazarski, szczo w zachidnij Hałyczyni operujut' komendant żandarmeryji ruskoji narodnosty.

Nechaj dla neho bude potichoju, szczo w wschidnij Hałyczyni operujut żandarmy ne łysz narodnosty polskoji, ałe czeskoji, nimeckoji, słowom wsiłakoji narodnosty, łysz ne ruskoji, i szczo tii komendanty żandarmeryji w naszij czasty kraju zwyczajno ne wmijut ani słowa po rusky, abo duże złe umijut po rusky sia rozmowyty.

Pid tym wzhladom jeśmo riwno uprawłeni i ne majemo sobi niszczo do zakynenia.

Z toji organizacyji żandarmeryji wypływajut dla nas krywdy, kotrych my na kożdim kroku doświdczajemo.

Nyńka fałszywa denuncyacyja iz storony żandarmeryji tam, de sia osobływo rozchodyt o jakyjś ruch politycznyj w zahali, a specyjalno o ruch ruskyj, jast na porjadku dnewnym.

Ta sut' wże uterti szablony, sut' hotowi druky, kotri treba wypownyty, stawlajuczy widpowidni nazwy miscewostej i ludej.

A z toho jest toj rezultat, szczo kilkanajciat abo kilkadesiat ludej tiahne sia do sudu po to, by sia potom pokazało, że wsio, szczo żandarmy donesły, jest neprawdoju. Na dokaz seho naj posłużyt n. p. takyj słuczaj w powiti stryjskim.

Jest w hromadi Żułyni towarystwo Sokił, zawiazane na statutach nadzwyczajno lojajnych, kotre zowsim spowniaje swoji czynnosty piśla tych statutiw. Do tych czynnostyj, unormowanych statutamy, należyt wprawa gymnastyczna i pożarna i dijstno raz taka wprawa sia widbuła. I szczoż sia dije?

Otże komendant żandarmeryji donosyt do sudu powitowoho w Stryju, szczo w Żułyni neprawno istnujucze towarystwo „Sicz", kotre ne maje ani statutiw, ani jest legalno ukonstytuowane, widbuło pid hołym nebom polityczni zbory. W takim donosi buły try neprawdy: Po 1) neprawda, szczo to buło towarystwo „Sicz" a „Sokił", po 2) neprawda, szczo ono buło nelegalne, a ukonstytuowane na statutach, a po 3) neprawda, szczo sia widbuły polityczni zbory, tilko wprawa.

I na pidstawi takoho donosu distało 42 ludej cytacyji do sudu i musiło sia stawlaty pered sudom. Oczywydno, szczo do rozprawy ne pryjszło, bo sudja po peresłuchaniu łysz odnoho, kotryj sia stawyw, to donesenie widłożyw.

Tu u Lwowi w siczniu pry rozprawi karnij pered sudom karnym buwjem jako oboroneć świdkom takoho powedenia żandarmiw, kotre mene do żywoho musiło oburyty. Buw se proces na tli widnosyn z powita śniatyńskoho. Pryjichaw ciłyj rjad świdkiw z powita kołomyjskoho i śniatyńskoho i dwoch żandarmiw, kotri mały buty świdkamy, czerez ciłu dorohu tych świdkiw instruowały, jak majut' ziznawaty. Koły pryjszło do rozprawy, ti świdky żałowały sia pered namy i prosyły nas, szczoby jich ochoronyty wid toji presyji żandarmskoji, szczoby mohły ziznawaty prawdu, to, szczo znajut. Ja muszu otwerto skazaty, szczo ne wirywjem, szczo szczoś podibnoho mohło buty. Odnak perekonawjem sia nahladno, szczo to buła prawda. Koły sia rozpoczało peresłuchanie świdkiw, po peresłuchaniu tych dwoch żandarmiw i oden iz świdkiw ziznawaw tak jak buło, oden z tych żandarmiw maw tilko bezczelnosty, szczo otworyw notatku i prystupyw do predsidatela trybunału i skazaw: „Panie prezydencie, on inaczej mówi, jak ja mam tu zanotowane".

Jesły pred sudom karnym u Lwowi odważyw sia żandarm szczoś podibnoho skazaty, to majete małe preświdczenie, szczo sobi toj żandarm pozwalaje w seli protyw selan, jaka presya, jakij terror musyt sia dijaty iz storony takych żandarmiw.

Nazywajut sia ti dwa żandarmy Orzech i Wałęga i buły oba tohdy stacyonowani w powiti stanisławiwskim.

Tak wyhladaje hospodarka żandarmiw w naszym kraju. Na tli hospodarstwa żandarmiw rozpoczała sia pered rokom akcya protyw towarystwom Sicz w powiti kołomyjskim, stanisławiwskim i husiatyńskim. W tij sprawi wnis ja interpelacyju mynuwszoho roku i na tu interpelacyju daw pered kilkoma dniamy widpowid komisar prawytelstwennyj.

Korystaju z nahody, szczo jeśm pry tim temati, aby wykazaty, szczo dijstno ciła taja sprawa Siczy widohrała sia na tli nadużyt' żandarmskych. Hołownym predmetom mojej interpelacyi buło, szczo starostwo w powiti kossiwskim reskryptom z 9. maja 1904 odnym naczerkom zawisyła dijalnist 13 towarystw siczowych i szczo zawiszenie dosy szcze trewaje.

Jakyj buw argument toho? toj, szczo mały buty nespokoi, szczo zanosyło sia na jakuś akcyju agresywnu protyw jenszych narodnostej, czy wiroispowidań w powiti kossiwskim.

Wsio to stwerdyła żandarmerya. Tymczasom wże slidstwo karne wykazało, szczo o jakij nebut' akcyi, kotraby podibni riczy straszni na ciły mała i mowa ne buła i dlatoho obżałowani, kotri stawały w tim procesi, ne buły oskarzeni o to, szczo ony szczoś podibnoho zachoczuwały, tilko, szczo szeryły pohłosky fałszywi, to znaczyt, szczo ślidstwo skonstatuwała, szczo jesły buły pohosky, to buły fałszywi. A chto wywoław ti fałszywi pohołosky, chto spowodowaw ślidstwo? — żandarmy. Ślidstwo wykazało, nahladno, szczo ony buły tomu wynni.

I dłatoho mene zowsim ne zadowołyt oprawdanie, jake ja czuw z widpowidy p. komisara prawytelstwennoho.

Jesły sia pokazało, szczo pohołosky ti buły fałszywi, szczo tohdy prawytelstwo mo-

że bez własnoi wyny w błud wprowadżene, zastosowało newidpowidne slidstwo, to riczeju prawytelstwa jest in errore non perseverare, ałe se zło naprawyty. Dlatoho uważaju za ricz neprawnu i newidpowidnu, jesły nyńka ne dozwalaje sia zawiazowania nowych Siczej, a toti, kotrych dijalnist zawiszeno w tym stani uderżyty. Na jakij pidstawi c. k. prawytelstwo zakazało czerez p. starostu Lewickoho zbory Siczy w Sniatyni, na jakij pidstawi kazaw 42 żandarmamy obstawyty misto, konfiskowaty topirci i aresztowaty kożdoho, kotryjby sia zbłyżyw do mista.

W Berłyni seho roku widbuw sia zlot sokoiiw a prawytelstwo nimeckie ne mało nycz protyw tomu a naszi złety, na naszij zemły prawytelstwo awstrijske pry pomoczi swoych polskych organiw, uznaje za stosowne zakazuwaty.

Tym czujemo sia pokrywdżeni i uznaju za widpowidne korystaty z toi nahody, szczoby daty wyraz tym naszym krywdom. Ja skinczyw.

(*Brawa z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma poseł Filip Włodek.

P. Filip **Włodek.** Wobec tego, co powiedział p. Łazarski, nie pozostaje mi nic innego, jak bronić Wysoki Sejm o uchwalenie następującej rezolucyi:

„Sejm wzywa rząd do wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznem i zewnętrznem żandarmeryi w ciągu roku 1906".

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Głos ma p. **Leo.**

P. **Leo.** Wysoka Izbo!

Na uwagi p. Michalskiego, muszę zaznaczyć, że personal, z którego się rekrutuje korpus policyi w Krakowie, nie jest lepszy od personalu korpusu policyjnego we Lwowie.

Kilkakrotnie już tę sprawę w krakowskiej Radzie miejskiej poruszano i były stawiane żądania w tym kierunku, ażeby policyę wojskową zastąpić cywilną.

Może być, że ze względów finansowych ta przemiana będzie mogła być w najbliższym czasie dokonana. Sądzę jednakowoż, że przez przydzielenie wyżej ukwalifikowanych ludzi do tego korpusu, stosunki w tej mierze poprawią się straż ta będzie skuteczniejszą i lepszą. Dlatego pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę do uchwalenia:

„Wzywa się c. k. Rząd, by przy powoływaniu żołnierzy do służby policyjnej w Krakowie i we Lwowie, wybierano wyłącznie ludzi, do takiej służby odpowiednio ukwalifikowanych".

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Poruszona przez p. Łazarskiego sprawa ujednostajnienia administracyi żandarmeryi ma jeszcze z innego względu doniosłe znaczenie. Dziś kierownikami żandarmeryi są ludzie obcy, którzy są w traktowaniu personalu bezwzględni, a zwłaszcza bezwzględnem jest to traktowanie, gdy chodzi o rzecz ważną i doniosłą, o zaopatrzenie na wypadek kalectwa. Dziś zdarza się często, że dochodzenia trwają po kilka lat, zanim jakieś wynagrodzenie się uzyska. Tak n. p. w powiecie jasielskim, żandarm Śmietana służył 8 lat w żandarmeryi, nabawił się kalectwa i jest dotychczas na utrzymaniu rodziny, bo zarabiać nie może.

Kilkakrotne podania do władz wojskowych o uwzględnienie tego wypadku i zaopatrzenie tego człowieka w środki do życia, skoro w służbie nabawił się kalectwa, pozostały również bez skutku.

Sądzimy i spodziewamy się, że gdyby nastąpiła jednolita administracya, gdyby przełożonymi byli ludzie, którzy nietylko ustawę, ale i niedolę ludzką rozumieją nietylko według przepisów, ale według zachodzących stosunków, to tego rodzaju skargi zmniejszyłyby się z pewnością i wyszłoby to na dobro samej żandarmeryi. Z tych względów przychylić się muszę do wywodów p. Łazarskiego.

Musimy przy tej sposobności podnieść, że używanie żandarmów w tej mierze, jak dotychczas, n. p. przy przeprowadzeniu wyborów rozmaitych, nawet gminnych, jak ostatnimi czasy w jasielskiem, wywołuje niepożądany chyba objaw niechęci ludności względem służby bezpieczeństwa publicznego, jaką są niewątpliwie żandarmi.

Mianowicie ostatnimi czasy, jak wiadomo, w powiecie jasielskim, żandarmi pozwolili sobie na własnowolne, bez upoważnienia sądowego, nawet bez upoważnienia starostwa, odbywanie rewizyi za drukami i książkami. Pozwolenie to bowiem o-

trzymali dopiero później, po dokonanej rewizyi.

Dochodzenie wykazało, że stało się to na ustne polecenie kierownika starostwa, ale w każdym razie było to bezprawie, było niedopuszczalne, i nie mogło dodatnio wpłynąć na zaufanie do służby bezpieczeństwa.

Tak samo to gromadzenie masami żandarmeryi na wszelkich wyborach, nawet do Rady gminnej, jak n. p. w Święcanach, Czarnej, gdzie te wybory odbywały się, w asystencyi masy żandarmów, oczywiście nie jest stosowne.

Ostatnie wybory jasielskie odbywały się w asystencyi masy żandarmów.

To przecież nie jest wskazane, ażeby sprowadzać żandarmów na akty wyborcze, przy których z góry można wiedzieć, że nic się tam stać nie może, i narażać się tylko na niechęć ze strony ludności. I sądzę, że tylko wtedy może żandarmerya spełnić swój obowiązek najwydatniej, jeżeli będzie miała zaufanie i sympatyę ludności.

Należałoby więc to używanie żandarmów przy wyborach rozmaitych, w tym stopniu, jak dziś, ograniczyć, ażeby wybory nie robiły na ludności wrażenia zaprowadzania jakiegoś stanu wyjątkowego.

Przy tej sposobności nie mogę również pominąć, że przecież nie wypada, aby gmach sejmowy był otoczony policyą podczas sesyi. Wieczorem przychodzi się i widzi się całą gromadę policyantów pieszych i kilku konnych przed gmachem, a również całe rondo w ogrodzie obsadzone jest żandarmami do późnej nocy.

Zdaje mi się, że przecież to nie wypada, aby Sejm galicyjski obradował pod strażą żandarmeryi i policyi austryackiej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. komisaz rządowy hr. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy hr. Łoś.

Komisarz rządowy c. k. wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.** Wysoka Izbo!

W odpowiedzi na przemówienie p. Oleśnickiego, muszę podnieść, że zeszłoroczne jego przemówienie przy dyskusyi nad sprawozdaniem Departamentu VI., w którem podniesione były liczne zarzuty przeciw żandarmeryi, Prezydyum Namiestnictwa udzieliło w całości wedle stenogramu krajowej komendzie żandarmeryi dla zbadania faktów. Krajowa komenda korpusu żandarmeryi co do każdego faktu przeprowadziła dochodzenia i zawiadomiła o rezultacie tych dochodzeń Prezydyum Namiestnictwa.

Jeżeli o tem nie mówiłem w tej Wysokiej Izbie, to tylko dlatego, że nie było interpelacyi w tej sprawie, tylko było przemówienie w toku dyskusyi. Dziś tego pisma nie mam pod ręką, więc także nie mogę udzielić bliższych wyjaśnień.

Jednakowoż zdaje mi się, że chodzi tylko o to, żeby każdy fakt tu podniesiony, był przez władzę zbadany, a niekoniecznie może o to, żeby rezultat dochodzeń podać do wiadomości Wysokiej Izby.

Co do postępowania żandarmeryi, o którem mówił p. Oleśnicki, to muszę zaznaczyć, że postępowanie to jest unormowane normami państwowemi, na które więc Namiestnictwo nie ma ingerencyi.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma poseł Oleśnicki.

P. **Olesnicki.** Ja zaberaju w tij sprawi szcze raz hołos dlatoho, bo zi storony liwoj toji Pałaty wijszła rezolucja, szczoby zawesty w urjadowaniu żandarmiw w Hałyczyni jako jazyk urjadowyj jazyk polskyj.

Suprotyw toho my ruski posły musymo zaniaty widpowidne stanowyszcze, jesły sia sprawa w formi rezolucji na perjadok dnewnyj Wysokoji Pałaty prychodyt.

Otże ja dumaju, szczo kraj, jako cilist' pid zhladom urjadowoho jazyka tut traktowanym buty ne może.

Wprawdi sut' u nas zakony, abo łysze rozporjadżenia, kotri zaprowadżajut jazyk polskyj jako urjadowyj w cilim kraju, jako takim — odnak ti rozporjadżenia, po najbilszoj czasty prowizoryczni, ne widpowidajut ani wymoham sprawedływosty, ani dijstnomu charakterowy kraju i my ne możemo bez zastereżenia, a radsze bez riszczoho protestu ostaty tam, de dalsze rozszyrenie toho iazyka urjadowoho polskoho w wschidnij czasty kraju maje nastupyty.

Specjalno szczo do żandarmerji muszu pidnesty, szczo w wschidnij czasty kraju żandarmerja maje pereważno i to duże pereważno do dłania z ruskoju narodnystiju,

z hromadamy ruskymy, z urjadamy hromadskymy ruskymy i dlatoho je wskazane, szczoby do toho koncze jazyk urjadowyj ruskyj zawesty.

Po druhe — jak to wże pidnis p. Łazarski — maje buty bohato żandariw Rusyniw w zachidnij Hałyczyni; otże ricz ciłkom pryrodna, szczo należałoby tych ludej do wschidnoji czasty kraju pryznaczyty, a ony, jako Rusyny, mohłyby urjadowaty po rusky i wmiłyby po rusky.

Dlatoho — chotiaj my ne mały nyni zamirenia sprawu siu poruszaty — ałe koły wże zistała poruszena i to w takij formi, jak rezolucja p. Włodka, to my z naszoji storony stawlajemo rezolucju:

(*czyta*)

»Wzywa się c. k. Rząd, aby we wschodniej Galicyi wprowadził w urzędowaniu c. k. żandarmeryi język ruski, jako urzędowy«.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz.** Sprawa, która zwykle przechodzi przez Wys. Izbę bez dyskusyi, dziś wywołała obszerną rozprawę.

Wprawdzie ta rzecz z budżetem samym nie ma nic wspólnego, dlatego mógłbym więc być uwolniony od wyjaśnień i odpowiedzi.

Także i sprawa poruszona przez p. Łazarskiego, którego poglądy w tej sprawie z pewnością cała Izba podziela, nie odnosi się do budżetu, ale niejako do Rządu, ażeby uzyskać jakąś zmianę i poprawę tych stosunków.

Jak dotąd jednak, wiemy, że jest ustawa państwowa, normująca postępowanie żandarmeryi, a ustawa taka doraźnie zmienić się nie da i do kompetencyi tej Izby nie należy.

Inna kwestya, o ile my, jako kraj, jesteśmy obowiązani opłacać owo pewne relutum na żandarmeryę, nie mając wcale głosu w tej sprawie.

Tu moglibyśmy apelować do Rządu o usunięcie z kraju tego ciężaru opłat, niesłusznie nam narzuconych.

Krytyka ta jednak została dalej jeszcze rozszerzoną przez przemówienie p. Oleśnickiego, który krytykując postępowanie żandarmeryi, zarzucał jej niedokładną, a w każdym razie, parcyalną działalność.

My jako posłowie, jako obywatele kraju, musimy stać na stanowisku, że ta władza bezpieczeństwa publicznego, która jest i nas przecie zasłania przed różnemi niebezpieczeństwami, utrzymaną być winna w należytej powadze.

Trzeba to uznać, że żandarmerya z podziwu godną odwagą i poświęceniem i z wielkim taktem spełnia swe ciężkie obowiązki.

Słusznie podniósł poseł włościański Włodek, że jestto wielkiem utrudnieniem dla żandarmeryi, jeśli ona, mając do czynienia z ludnością polską i ruską, musi jeszcze zdawać relacye w języku niemieckiem. Tę rezolucyę zatem mogę poprzeć.

Co do rezolucyi zaś postawionych przez posłów Krakowa i Lwowa, to pozostawiam decyzyę Wys. Izbie.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Jędrzejowicz** (*czyta*) Wysoki Sejm raczy uchwalić do budżetu na rok 1906.

Wydatki.

Rubryka VII.

Bezpieczeństwo publiczne.

I. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Poz. 206. Ryczałty:

a) Czyszczenie koszar i innych mieszkań, zapalanie lamp i dostarczanie miotel 23.904 K.

b) Oświetlenie koszar 8.613 K.

c) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni 156 K.

d) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy 7.658 K.

e) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 2.938 K.

f) Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych, żołnierzy i służących 8.351 K.

g) Naprawa bielizny pościelnej 750 K.

h) Pranie koców zimowych i letnich, sienników i poduszek włosiennych i słomianych 1.999 K.

i) Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 4.685 K.

k) Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 18.666 K.

l) Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych 6.073 K.

m) Opał i oświetlenie pomieszkań oficerów, wachmistrzów rachunkowych i woźnych 11 423 K.

n) Rekwizyta kancelaryjne 797 K.

o) Rozmaite inne wydatki 1.920 K.

Razem ryczałty 97.933 K.

Poz. 207. Najem pomieszkań i koszar 479.940 K.

Poz. 208. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmachu lwowskiego 25.872 kor.

b) dobudowanie skrzydła do gmachu lwowskiego 11.486 K.

c) realności w Czortkowie 1.400 K.

Razem 38.758 K.

Poz. 209. Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków 2.000 K.

Poz. 210. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków 4.000 K.

Poz. 211. Na koszta administracyi i konserwacyi gmachu c. k. żandarmeryi we Lwowie i budynków w Czortkowie 6.000 K.

Poz. 212. Na wynagrodzenie za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich — K.

Suma działu I. 628.631 K.

II. Szupaśnictwo.

Poz 213. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych 40.000 K.

Suma rubryki VII. wydatków 668.631 koron.

Dochody.

Rubryka IV.

Bezpieczeństwo publiczne.

Poz. 14. Nadwyżka od funduszu policyi krajowej 4.602 K.

Poz. 15. Kwaterunkowe żandarmeryi 58.084 K.

Poz. 16. Noclegowe żandarmeryi 94.044 koron.

Poz. 17. Udział administracyi politycznej za kwaterunek żandarmeryi 25.856 K.

Poz. 18. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dawnego) 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 koron.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K.

Razem 38 758 K.

Poz. 18a) Dochód z czynszu za kantynę w gmachu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie — K.

Poz. 18b) Dochód ze sprzedaży zużytych sprzętów 1 800 K.

Poz. 18c) 4% odsetki i od kapitału 100.000 K, powstałego z zaoszczędzeń z lat ubiegłych 4.000 K.

Poz. 18d) Dochód z czynszów za mieszkania ponad kompetencyę 10.866 K.

Poz. 19. Zwroty wydatków szupasowych 12.000 K.

Suma rubryki IV. dochodów 250.010 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Lea, która brzmi:

(*czyta*)

„Wzywa c. k. Rząd, by przy powoływaniu żołnierzy do służby policyjnej w Krakowie i we Lwowie wybierano wyłącznie ludzi, do takiej służby odpowiednio ukwalifikowanych“

zechce rekę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Rezolucyę p. p. Włodka Filipa i Oleśnickiego w sprawie zaprowadzenia języka urzędowego polskiego względnie ruskiego przy żandarmeryi, uznaję na podstawie przysługującego mi według regulaminu prawa, za wnioski samoistne.

Następuje:
Rubryka VIII. pozycya 214—232.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy po rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz**

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić wydatki na drogi jak następuje:

Komunikacye.

I. Na drogi.

A) Koszta zarządu.

Rubryka VIII.

poz. 214. Płace inżynierów, konduktorów, rysowników i służby drogowej:

a) dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 960 K, razem 7.360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dadatek aktywalny 840 K, dodatek funkcyjny 800 K, razem 6.440 K.

c) 5 inżynierów starszych, płaca po 4.800 K = 24.000 K, dodatki aktywalne po 840 K = 4.200 K, razem 28.200.

d) 11 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K, dodatki aktywalne: a) dla 5 po 720 K, b) dla 5 po 600 Kc) dla 1 po 480 K, razem 46.680 K.

e) 11 inżynierew II. klasy, płaca po 2.800 K=30.800 K, dodatki aktywalne: a) dla 8 po 600 K = 4.800 K, b) dla 2 po 500 K = 1.000 K, c) dla 1 po 400 K = 400 K, razem 37.000 K.

f) 12 inżynierów-adjunktów, płaca po 2.200 K = 26.400 K, dodatki aktywalne po 480 K = 5.760, razem 32.160 K.

g) 4 praktykantów technicznych, dla 2 adjutum po 1.400 K = 2.800 K, dla 2 adjutum po 1.200 = 2.400 K, razem 5.200 K.

h) asystent manipulacyjny, płaca 1600 K, dodatek aktywalny po 360 K, razem 1.960 K.

i) 10 konduktorów starszych, płaca po 1.800 K = 18.000 K, dodatek aktywalny po 300 K, razem 21.000 K.

k) 10 konduktorów I. klasy, płaca po 1.600 K=16.000 K, dodatek aktywalny po 200 K = 2.000 K, razem 18.000 K.

l) 10 konduktorów II. klasy, płaca po 1.400 K = 14.000 K, dodatek aktywalny po 1.50 K = 15.500 K.

m) 12 konduktorów III. klasy, płaca po 1.200 K =14.400 K, dodatek aktywalny po 150 K = 1.800 K, razem 16.200 K.

n) rysownicy i dyetaryusze 2.556 K.

o) 342 drożników:

α). Zasługi 103.000 K.

β). ryczałt na wynagrodzenia dla drożników więcej zasłużonych i zamieszkałych w okolicach, gdzie panuje drożyzna (nadzw). 46.000. K.

Suma płac 341.256 K, (nadzw) 46.000 K.

poz. 215. Zaliczki za płace.

Dla inżynierów i konduktorów 6.000 K.

poz. 216. Pięciolecia i dwulecia:

Dyrektorowi Szyszkowskiemu od 1 lutego 1906 r. 733 K, Zastępcy drektora: Jankowskiemu, (2) po 400 K. = 800 K. Inżynierom starszym po 400 K; Czaplickiemu (2) 800 K, Kinelowi (1) 400 K, Strońskiemu od 1. kwietnia 1906 r. 300 K. Biernackiemu od 1. grudnia 1906 r. 33 K. Inżynierom I. klasy po 300 K: Barancewiczowi (2) 600 K, Stojowskiemu (1) 300 K, Kesslerowi (1) 300 K, Barańskiemu od 1. kwietnia 1906 r. 225 K, Barzykowskiemu od 1. kwietnia 1906 r. 225 K, Englowi od 1. maja 1906 r. 200 K, Czajkowskiemu od 1. grudnia 1906 r. 25 K. Inżynierom II. klasy po 200 K: Katyllowi (1) 200 K, Żebrowskiemu Tadeuszowi (1) 200 K, Ziemińskiemu (1) 200 K, Bronikowskiemu od 1. kwietnia 1906 r. 150 K, Stróżeckiemu od 1. kwietnia 1906 r. 150 K, Zinkiewiczowi od 1. grudnia 1906 r. 17 K. Inżynierom adjunktom po 120 K: Libańskiemu (1) 120 K, Żebrowskiemu Eustachemu (1) 120 K, Borowiczce (1) 120 K., Grochowi (1) 120 K. Praktykantom technicznym po 200 K: Pielechowi (3) 600 K, Jakubikowi (2) 400 K, Gołowinowiod 2. sierpnia 1906 r. 83 K, Łukawskiemu od 20. maja 1906. r. 123 K. Starszym konduktorom po 100 K: Przetockiemu (1) 100K, Jańskiemu (1) 100 K, Lisiewiczowi (1) 100 K, Brzezińskiemu (1) 100 K, Brandowi(1) 100 K, Laskowskiemu (1) 100 K, Komorowskiemu 100 K. Holinkowskiemu (1) 100 K, Konduktorom I. kla-

sy po 100 K: Mikusińskiemu (1) 100 K, Dąbrowskiemu (1) 100 K, Stronczakowi (1) 100 K, Bilińskiemu (1) 100 K, Gackiemu (1) 100 K, Bergerowi od 1. maja 1906 r. 67 K. Konduktorom II. klasy po 100 K: Czajkowskiemu (1) 100 K, Baranowi (1) 100 K. Konduktorom III. klasy po 100 K: Wojtowiczowi od 1. grudnia 1906 r. 8 K, Farbowskiemu od 1. grudnia 1906 r. 8 K, Podlewskiemu od 1. grudnia 1906 8 K, Łopatyńskiemu od 1. grudnia 1906 r. 8 K. 9.143 K.

poz. 216a Na podwyższenie dodatków aktywalnych dla urzędników Oddziału techniczno-drogowego we Lwowie, tudzież uregulowanie pięcioleci i czteroleci 9.370 K.

poz. 217. Dodatki osobiste.

Dla inżyniera I. klasy Antoniego Barancewicza 600 K.

poz. 218. Ryczałty.

a) na obowiązkowe objazdy dróg krajowych:

1. dla 12 inżynierów okręgowych 13.600 K,

2. dla 42 konduktorów 22.682 K. — 36.282 K.

b) na pomieszczenie biura okręgowego:

1. dla inżyniera w Krakowie 240 K.

2. dla 9 inżynierów okręgowych po 120 K. 1.080 K, — 1.320

c) na przybory kancelaryjne:

1. dla 10 inżynierów okręgowych po 96 K. 960 K.

2. dlo 42 konduktorów po 32 K. 1.344 K. — 2 304 ogółem 39.906 K.

poz. 219. Remuneracye i zapomogi dla urzędników i sług 7.000 K.

poz. 220. Instrumenty, wzory naczynia i przybory rysunkowe. Naprawa sprawienie i uzupełnienie 9.000 K.

poz. 221. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisyj nadzwyczajnych 17.800 K.

poz. 222. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych 10.500.

poz. 223. C) Nowe budowy i rekonstrukcye dróg:

a) Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych i koszta bydowy większych mostów (nadz.) 170.000 K.

b) Na budowę mostu na Dniestrze w Haliczu II. rata (nadz.) 100.000 K.

c) Na budowę mostu na Dunajcu pod Zbyszycami I. rata (nadz.) 100.000 K.

d) Na ukończenie drogi krajowej Lwów-Stojanów I. rata (nadz.) 20.000 K. Razem 390.000 K.

C) Utrzymanie dróg krajowych.

poz. 224. Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1829 km. 900.000 K.

poz. 225. D) Zasiłki.

a) Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 920.000 K.

b) Na zasiłki dla powiatów, na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych i gminnych w myśl §. 28. ustawy drogowej, stały roczny zasiłek 120.000 K.

c) Ze subwencyi c. k. Rządu na budowę drogi Dobrosin-Magierów-Niemirów-Hruszów (obacz Rub. V. doch. poz. 25) (nadz.) 25.000 K.

poz. 226. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych 80.000 K.

poz. 227. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych na budowę dróg (przez lat 15) VIII. rata (nadz.) 40.000 koron. Razem 1,120.000 K, (nadz.) 65.000 koron.

E) Wydatki na myta.

poz. 228. Koszta utrzymania i budowy domków mytniczych 7.000 K.

poz. 229. Koszta komisyjne, i ogłoszenia licytacyi 2.700 K.

poz. 230. Podatki i ekwilenta od własności funduszu drogowego 1.300 K.

poz. 231. Przerwy z powodu wypadków elementarnych 300 K. Razem 11.300 K.

poz. 232. F) Pensye i zaopatrzenia:

1. Raciborski Ludwik, emerytowany nadinżynier 6.490 K.

2. Świtkowski Mieczysław, emerytowany starszy inżynier 3.952 K.

3. Pintowski Felicyan j. w. 4.256 K.

4. Jodłowski Stanisław, emerytowany inżynier 3.897 K.

5. Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor 988 K.

6. Darowski Stanisław, emerytowany konduktor 460 K.

7. Dybowski Tadeusz, emerytowany konduktor 1.024 K.

8. Reicher Stanisław, emerytowany konduktor 1.092 K.

9. Rieger Karol, emerytowany konduktor 1.008 K.

10. Skwarczyński Jan, emerytowany konduktor 962 K.

11. Widy Feliks, emerytowany konduktor 800 K.

12. Korycki Mieczysław, emerytowany konduktor 1.824 K.

13. Kwiatkowski Zygmunt, b. konduktor, stałe zaopatrzenie 400 K.

14. Reuttowa Marya, wdowa po dyrektorze 2.400 K.

i dla syna Leona do 14 kwietnia 1907 480 K. Razem 2880 K.

15. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze 700 K.

16. Grzegorzewska Helena, j. w. 1.800 koron.

17. Łatkowska Karolina, j. w. 800 K.

18. Łuniewska Natalia, j. w. 700 K.

19. Baranowska Augusta, jak wyżej pensya 1.200 K.

i dla dzieci: Maryi Antoniny do 29. maja 1907 120 K i Jana do 8. października 1915, 120 K. Razem 1.440 K.

20. Bieńkowska Stanisława, jak wyżej 1.400 K

i dla syna Tadeusza z rocznych 140 K do 16. lutego 1906, 18 K. Razem 1.418 K.

21. Brochocka Joanna, j. w. 1.400 K

i dla syna Romana do 4. lipca 1915 280 K. Razem 1.680 K.

22. Jawornikowa Marya, j. w. 1.000 K.

i dla dzieci: Janiny do 28. marca 1920 200 K.

Heleny do 8. maja 1921 200 K.

Stefanii Zofii do 19. sierpnia 1923 200 K. Razem 1.600 K.

23. Zielińska Katarz., j. w. 1.000 K

i dla syna Tadeusza do 9. marca 1910 100 K. Razem 1.100 K.

24. Jeziorańska Natalia, wdowa po funkcyonaryuszu technicznym, dożywotni dar z łaski 600 K.

25. Chrzanowska Ignacya, j. w. 600 K.

26. Zielińska Marya, sierota po inżynierze, zaopatrzenie dożywotnie 100 K.

27. Kurniewiczówna Aldona Ewa, sierota po emer. inżynierze do 14. października 1906. 550 K.

28. Dziakiewicz Bertold, sierota po śp. konduktorze, zaopatrzenie do 27. czerwca 1906, 32 K.

29. Grzymalina Melania, wdowa po konduktorze 500 K.

30. Hrankowska Julia, j. w. 440 K.

31. Hlawaty Jozefa, j. w. 600 K.

32. Hryniewicz Emilia, j. w. 650 K.

33. Helferowa Anna, j. w. 520 K.

34. Rząśnicka Helena, j. w. 650 K.

35. Szeliska Laura, j. w. dożywocie 334 K.

36. Chodorowska Leokadya j. w. 200 K.

37. Chamcowa Anna, j. w. 800 K.

38. Podbielska Anna j. w. 900 K.

39. Borzęcka Marya, j. w. 500 K.

40. Baumanowa Jadwiga, j. w. 800 K.

i dla dzieci: Bolesławy Heleny do 14. sierpnia 1915, 160 K.

Jadwigi Wincentyny do 10 marca 1917 160 K.

Tadeusza Mieczysława do 18. października 1918, 160 K.

Wandy Maryi do 20. lutego 1920, 160 K.

i Józefy Zuzanny do 11. sierpnia 1925, 160 K. Razem 1.600 K.

41. Hausnerowa Franciszka, wdowa po konduktorze, 800 K.

i dla dzieci: Romana Marcina do 11. listopada 1907, 160 K.

Eugeniusza Maryana do 25. czerwca 1911, 160 K. 1.120 K.

42. Schönthalerowa Michalina, j. w. 800 K.

dla dzieci: Maryi do 15. czerwca 1908, 160 K.

Bernardy do 20. maja 1921, 160 K. Razem 1.120 K.

43. Van-Roy Aniela, j. w. 800 K.
dla syna Rudolfa Jana
do 10 lipca 1911 160 K.

44. Żukowska Wiktorya j. w. 800 K.
dla syna Romana do 18 marca 1911
124 K.

45. Rachwalski Jan, b. drożnik zaopatrzenie 180 K.

46. Dziedzic Jan, j. w. 180 K.
47. Harasym Jan, j. w. 189 K:
48. Kamiński Jan, j. w. 150 K.
49. Malik Jan, j. w. 150 K.
50. Reszotko Jędrzej, 120 K.
51. Tyz Onufry, j. w. 90 K.
52. Gabryś Wojciech, j. w. 150 K.
53. Dobosz Jan, j. w. 132 K.
54. Zajączkowski Franc., j. w. 180 K.
55. Michalski Tomasz, j. w. 195 K.
56. Opach Józef, j. w. 168 K.
57. Kałiński Jan, j w. 140 K.
58. Kondecki Józef, j. w. 128 K.
59. Turczyniak Jurko, j. w. 142 K.
60. Sowiński Grzegorz, j. w. 178. K.
61. Mazur Michał, j. w. 151 K.
62. Majocha Kazimierz, j. w. 67 K.
63. Duchowicz Jacko, j. w. 178. K.
64. Klak Józef, j. w. 151 K.
65. Kardasz Seńko j. w. 175 K.
66. Nowak Jan, j. w. 161 K.
67. Leszczczyszyn Sawa, j. w. 106 K.
68. Pesyk Stefan, j. w. 167 K.
69. Dańko Józef, j. w. 151 K.
70. Kułaj Bazyli, j. w. 184. K.
71. Radowicki Jan, j. w. 178 K.
72. Sroka Jan, j. w. 151.
73. Kozak Hawryło, j. w. 173. K.
74. Krawczyszyn Dymitr, j. w. 178 K.
73. Miekisz Walenty, j. w. 117 K.
76. Schmal Józef, j. w. 112 K.
77. Junik Piotr, j. w. 67 K.
78. Szpaler Ignacy, j. w. 89 K.
79. Ziembowicz Stanisł., j. w. 122 K.
80. Popów Prokop, j. w. 134 K.
81. Faliński Paweł, j. w. 161.
82. Łupinosowa Marya, wdowa po drożniku, j. w. 151 K.
83. Pocałun Jędrzej, były dróżnik, zaopatrzenie 183 K.
84. Grochowski Jan, j. w. 167 K.
85. Oksiński Józef, emerytowany inżynier H. kl. 2.800 K.
86. Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze jednorazowo (nadzwyczajne) 100 K.
87. Niewiadomska Sabina, j. w. (nadzw.) 180 K.
88. Łuniewska Natalia, j. w. (nadzw.) 100 K.
89. Baczyński Ferdynand, emer. konduktor j. w. (nadzw.) 100 K.
90. Van-Roy, wdowa po konduktorze j. w. (nadzw.) 200 K.
91. Gering Julia, córka po konduktorze j. w. (nadzw.) 200 K.
92. Ilczuk Marya, wdowa pod dróżniku, j. w. (nadzw.) 60 K,
93. Ryczkowa Marya, j. w. (nadzwycz.) 60 K. — 63.737 (nadzw.) 1000.

Suma wydatków na drogi 2,545.612 (nadzw.) 502.000 — 3,047.612.

Tem samem załatwione są petycye L. 2078 Anieli Van-Roy L. 1738 Natalii Łuniewskiej, L. 1980. Zofii Biegańskiej, L. 2.268 Ferdynanda Baczyńskiego, L. 1638. Maryi Ryczkowej, L. 7052. Maryi Ilczuk, L. 1755. Sabiny Koczowskiej, L. 2055, Augusty Baranowskiej, L. 1623. Julii Gering.

Petycye L. 2777. Tatianny Kikty, i L. 1934. Elżbiety Tworowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia z fundszu dyspozycyjnego. Nad petycyą L. 2079. Anieli Van-Roy przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Leo. Proszę o głos do poz. 216a).

Narszałek. Głos ma p. Leo.

P. Leo. W pozycyi 216 a) wstawiono kwotę 9.370 K. na podwyższenie wydatków aktywalnych dla urzędników oddziału techniczno-drogowego we Lwowie, tudzież uregulowanie pięcioleci i czteroleci.

Otóż przy regulacyi pominięto tych urzędników Wydziału krajowego, którzy urzędują w mieście Krakowie.

Jest jeden inżynier drogowy i dwóch melioracyjnych.

Dotychczasowe dodatki aktyywalne były równe we Lwowie i Krakowie, a to dlatego, ponieważ stotunki drożyźniane są także równe.

Wydatek na mieszkanie jest taki sam we Lwowie jak w Krakowie.

Co się tyczy urzędników państwowych, to na podstawie ustawy z r. 1873 także dodatki aktywalne są równe we Lwowie i Krakowie, wynoszą 60% dodatku wiedeńskiego.

Wskutek tego pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę sprawę podwyższenia dodatków aktywalnych urzędników krajowych w Krakowie do wysokości dodatku aktywalnego urzędników krajowych we Lwowie i złożył o tem sprawozdanie na następnej sesyi sejmowej“.

Gdyby Wysoki Sejm do tej rezolucyi się nie przychylił, odczuliby to ci trzej urzędnicy jako pewną krzywdę.

Ponieważ zaś chodzi o stounkowo drobną kwotę bo 760 K, sądzę że należy ten wydatem uchwalić, bo niema najmniejszej racyi, żeby dodatek był w Krakowie niższy niż we Lwowie i żeby stosunki pod tym względem uległy pogorszeniu a nie polepszeniu.

Dlatego proszę o uchwalenie tej rezolucyi.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość).* Rezolucya została poparta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem fozmalaym ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Stawiam wniosek na odroczenie posiedzenia, ewentualnie skonstatowania ilości głosów przy głosowaniu.

Marszałek. Ja do życzenia szanownego posła oczywiście się zastosuję, ale muszę w tych warunkach oświadczyć, że z mojej strony robię, co mogę, żeby dotrzymać danego przyrzeczenia co do załatwienia tych spraw, których załatwienia Izba sobie życzy.

Nie mogę więcej zrobić, jak 10 godzin dziennie pozostawać na tej trybunie, ale jeżeli z jednej strony Izba dłużej jak parę godzin pozostawać w komplecie nie chce a z drugiej strony żąda konstatowania, że kompletu nie ma, to muszę Izbie pozostawić odpowiedzialność za to, że to, czego załatwienia Izba sobie życzy, załatwionem nie będzie, bo nie mogę być odpowiedzialnym za to, co się z pod mego wpływu usuwa.

Po tem oświadczeniu odraczam posiedzenie do godz. 6 wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. min. 20. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 22 listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 7. min. 12. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad rub. VIII.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Sprawa zmiany ustawy drogowej w komisyi załatwiona, nie przyjdzie już na porządek dzienny, dlatego uważam za wskazane przy szczegółowej rozprawie budżetowej sprawę tę poruszyć.

Świadom jestem, że to, iż zabiorę dłuższą chwilę czasu, posłuży prasie „przychylnie“, odnoszącej się do mnie i czynnikom „życzliwym“ mi politycznie, do uczynienia mi zarzutu, że ja powoduję ukrócenie, a może zaniechanie dyskusyi nad reformą wyborczą.

Aczkolwiek uważam sprawę reformy wyborczej za ważniejszą, aniżeli zmianę ustawy drogowej — jednak ze względu, iż ta rezulucya co do reformy wyborczej, jaka jest na porządku dziennym, idzie w tym kierunku, że my ją zwalczać musimy i zważywszy, że jeśli rezolucyi tej nie uchwalimy, to żadnej szkody nie będzie, — pozwolę sobie wyświetlić stan prac nad ustawą drogową.

Żądanie zmiany ustawy drogowej jest powszechne i uznane za pilne, nawet przez władze rządowe, jak to wczoraj także JE. Namiestnik podniósł, mówiąc, że ten postulat ludności należy do pilnych, które trzeba rychło spełnić i dodał — przychylnie załatwić.

Mogę na to w tej chwili odpowiedzieć, że my przychylnego załatwienia nie żądamy, tylko sprawiedliwego załatwienia sprawy drogowej, równomiernego rozkładu ciężarów drogowych, według sił finansowych ludności, t. j. według siły podatkowej się domagamy.

Że obecne ciężary drogowe nie rozkładają się równomiernie na ludność, to rzecz dowiedziona i przyznaniem osób z tamtej strony tej Izby i dowiedziona niezbicie sprawozdaniem Wydziału krajowego.

Ustawa dzisiejsza mówi za siebie. Dwa dni prestacyj odrabia biedak, który nie ma domu, komornik, rękodzielnik musi także 2 dni odrobić, tak samo jak właściciel zagrody, kmieć i właściciel posiadłości i nawet bardzo bogaty magnat.

Że w tem tkwi niesprawiedliwość, to tak jasne, iż więcej dowodów na to nie potrzeba.

W czasach, kiedy ludność w Galicyi nie miała — że tak powiem — co robić, kiedy czas roboczy był bardzo tani, to jeszcze ta krzywda ludności mogła do pewnego stopnia mniej boleć; dziś, skoro stosunki zarobku ludności się poprawiły, płace za dzień roboczy poszły w górę i dzień roboczy stanowi podstawę egzystencyi dla ludności żyjącej z zarobku, to krzywda zawarta w ustawie drogowej tem dotkliwiej czuć się daje i budzi gorycz w pokrzywdzonych.

Muszę dodać, że nawet i taki rozkład ciężarów drogowych według podatków dziś opłacanych jeszcze nie byłby sprawiedliwym, bo sprawiedliwość wymaga żądać więcej od tego, komu więcej dano, a więc, by w miarę sił każdy brał ciężar na siebie, nie od pojedyńczego morga, ale progresywnie, im większa ilość morgów, tem większy ciężar może i powinien spaść na właściciela, jako na ekonomicznie silniejszego.

Ale już przyjmijmy za podstawę obecny rozkład podatków i przypatrzmy się, czy istotnie skargi ludności są uzasadnione, a żądania jej słuszne.

Otóż opierając się na sprawozdaniu Wydziału krajowego, z porównania odnośnych rubryk widzimy, że przy wymiarze według dziś opłacach podatków, stnsunek ciężarów drogowych rozłożyłby się w sposób następujący:

W pow. bobreckim miny wiejskie zyskałyby 5.000 K, a obszary dworskie dopłaciłyby 5.000 K, czyli, że o 5.000 K ciężaru zdjętoby z włościan, a włożonoby na obszary dworskie.

Gdybym chciał na tym przykładzie ilustrować skutki zagarnięcia mandatów poselskich przez obszarników, to powiedziałbym, że jasnem jak słońce, iż w tem nie ma dowodu, iżby obszary dworskie składały tak wielkie ofiary na rzecz włościan.

W Bocheńskim przez wymiar prestacyj według podatku gminy wiejskie zyskały 9.000, a obszary dworskie dopłacałyby 6.000 K, czyli przez sześć lat 36.000 K.

A więc opłaci się obszarnikom wydać na wybory, choćby 5.000 K na kiełbasę i przekupstwa, a jeszcze zostanie zysku 31.000 K.

W brzeskim gminy w. zyskałyby 10.000, a obszary dwoskie dopłacałyby 9.000, czyli za sześć lat 54.000 K.

Tymczasem p. Goetz wyda na wybory 10.000 K, więc oszczędzi dworom 44.000 K i jeszcze się nazwie dobrodziejem ludu.

W brzozowskim powiecie, gdzie marszałkiem jest p. Urbański, gminy zyskałyby rocznie 3.000 K, a dwory płaciłyby 4.000 K to znaczy, że nietylko zyskałyby gminy, ale i miasteczkom by się ujęło ciężaru.

Pomimo to p. Skrzyński ma się za dobrodzieja ludu.

W chrzanowskim gminy, których posłem jest JE. namiestnik hr. Potocki, zyskałyby rocznie 7.000 K, obszary dw. dopłacałyby 5.000 K.

W dobromilskim gminy zyskałyby rocznie 8.000 K, dwory dopłacałyby 5.000 K, więc doskonały interes robią na tem obszary dworskie, że chłopi wybierają posłem p. Tyszkowskiego.

Za ten wybór płacą gminy 48.000 K niesłusznie, a dwory zyskują 30.000 K.

W gorlickim pow. gminy zyskałyby rocznie 1.000 K, czyli za sześć lat 6.000 K, a dwory dopłacałyby do dzisiejszych prestacyj 2.000 K rocznie, więc raczej wybrać posła Płockiego.

W grybowskim pow. gminy zyskałyby rocznie 3.000 K, dwory dopłacałyby 2.500 K.

W jasielskim pow. gminy zyskałyby rocznie [illegible] K, czyli sześć lat 90.000 K, ob[illegible] dopłacałyby [illegible] 000 K, czyli za sześć lat [illegible].000 K.

W kolbuszowskim p[illegible]w. gminy zyskałyby rocznie 3.000 K, dwory dopłacałyby 3.000 K rocznie, czyli za sześć lat 18.000 K, a tymczasem p. Tyszkiewicz daje na wybory nieco drzewa i kiełbasy i rachunek wyrównany.

W krakowskim pow. gminy zyskałyby 4.000 K. obszary dopłacałyby 6.000 K, a więc ulżyłyby nietylko gminom, ale i innym płatnikom podatkowym.

W krośnieńskim pow. gminy przez zmianę ustawy drogowej i rozkład ciężarów według podatków zyskałyby rocznie 9 000 K, obszary dopłacałyby 5.000 K.

W limanowskim pow. gminy zyskałyby rocznie 4.000 K, dwory dopłacałyby 4.000 K.

W liskim pow. gminy zyskałyby rocznie 7.000 K, obszary dopłacałyby 5.000 K.

W lwowskim pow. gminy zyskałyby

rocznie 9.000 K, a 9.000 K. dopłacałyby obszary.

W łańcuckim pow. gminy zyskałyby rocznie 7.000 K, obszary dopłacałyby 6.000 K.

W mieleckim powiecie gdzie marszałkuje także wielki miłośnik ludu p. Sękowski, gminy zyskałyby rocznie 5.000 K, a obszary dopłacałyby 4.000 K.

W mościskim (gdzie posłem jest hr. Stadnicki z mniejszej posiadłości) gminy zyskałyby rocznie 4.000 K, obszary dopłaciłyby więcej 4.000 K.

A zatem hr. Stadnicki przez zagarnięcie poselstwa chłopskiego w swoje ręce zwala na swoich wyborców 24.000 K.

Pomimo to śmie się nazywać miłośnikiem ludu. Ładna mi to miłość!

W myślenickim pow. gminy zyskałyby rocznie 7.000 K, obszary dopłacałyby 4.500 K.

W niskim pow. gminy zyskałyby 5.000 K, obszary dopłacałyby 2.000 K.

W pilzneńskim pow. gminy na zmianie ustawy drogowej zyskałyby rocznie 3.000 K obszary dopłacałyby 3.300 K.

W ropczyckim pow., gdyby nie byli posłami obszarnicy, gminy zyskałyby rocznie 6.000 K, a obszary dopłaciłyby rocznie 6.000 K więcej.

W rzeszowskim powiecie przez wymiar według podatków gminy zyskałyby rocznie 20.000 K, obszary dopłacałyby rocznie 7.000 K.

Ale p. Szajer rozmiłowany w obszarnikach, nie dopuści do tego.

W sanockim pow. gminy zyskałyby rocznie 12.000 K, obszary dopłaciłyby rocznie 8.000 K.

W nowosądeckim pow. gminy zyskałyby rocznie 7.000 K, obszary dopłacałyby 2.000 K.

Ale wątpię, czy teraz p. Potoczek, wstąpiwszy do „centrum«, będzie śmiał nastawać na to obciążenie dworów.

W starosamborskim pow., p. pośle Agopsowicz, gminy zyskałyby rocznie 5.000 K, a obszary dopłacałyby 4.400 K.

Czy Pan się na to zgodzi, jako poseł chłopski?

W tarnobrzeskim pow. gminy zyskałyby rocznie 7.000, obszary dworskie po. hr. Tarnowski i Komarowski dopłacałyby 7.000 K rocznie.

W tarnowskim pow. gminy zyskałyby rocznie 10.000 K, obszary dopłacałyby 2.000 K, a resztę miasta.

W wadowickim pow. gminy zyskałyby na zmianie ustawy drogowej 11.000 K rocznie, obszary dopłacałyby 6.000 K.

W wielickim pow. gminy zyskałyby 17.000 K rocznie obszary dopłacałyby rocznie 8.000 K, ale p. Czecz do tego nie dopuści, a p. Skołyszewski jako centrowiec, dopomoże mu chłopów utrzymać w pokorze, byle miał za to mandat zapewniony.

W żywieckim pow. gminy zyskałyby rocznie 16.000 K, obszary dopłacałyby 7.000 K.

Ale wątpię, czy p. Szwed będzie za tem.

To zestawienie cyfrowe jest miarą, jak rzeczywiscie ciężary drogowe według obecnej ustawy są niesprawiedliwie rozłożone.

Wys. Izba, mając w swem gronie 74 posłów z mniejszej własności, w tem olbrzymia większość obszarników dała sobie swiadectwo, że o ten sprawiedliwy rozkład ciężarów drogowych się nie starała.

W ogólnych dziś świadczeniach na drogi gminne udział gmin wynosi 1,854.851 K rocznie, czyli 78·86%, miasta dają 431.198 K rocznie, czyli 18·46%, obszary dworskie tylko 62.925 K rocznie, czyli 2·68%.

Przy rozkładzie ciężarów według podatków, gminy płaciłyby rocznie tylko 1,286.008 K t. j. tylko 54·68%, miasta 578·961 K czyli 24·61%, a obszary dworskie płaciłyby 20·71%, czyli że płaciłyby rocznie 487·000 K.

To są cyfry, zacytowane na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego, które wszyscy Panowie macie w ręku i zechcecie tam cyfry te sprawdzić.

Wynika z nich, że gdyby nic więcej się nie zrobiło, jak tylko żywcem rozłożyło ciężar drogowy według podatku, to zyskaliby włościanie 568.843 K. rocznie, miasta dopłacały by 144.768 K, a obszary dworskie dopłacały aby rocznie 424.080 K. więcej niż teraz.

Przedstawia to tak wielki zysk dla gmin, że po przeprowadzeniu tej zmiany, zupełnie już nawet bez ofiary Wysokiego Sejmu możnaby, dostawszy tę kwotę do kwoty przeznaczonej dziś na budowę szkół, zamortyzować nią kapitał mniej więcej 16 do 18 milionów koron rocznie i pobudować wszystkie szkoły, jakie Rada szkolna krajewa do wybudownia wykazuje.

Ale ten wykaz jeszcze nie jest w zupełności dokładny co do rozkładu ciężarów. Niejednokrotnie była w tej Wysokiej Izbie mowa o tem, czy mogą gminy u obszaru dworskiego te dwa dni wyegzekwować? naturalnie, że nie, i skutkiem tego ten ciężar jeszcze więcej rozkłada się na niekorzyść gmin, a na korzyść obszarów dworskich.

Jeżeli się mówi o trudności zmiany ustawy drogowej, o czem później nadmienię, to konstatuję, że to jest tylko wymówką, bo gdybyśmy zmienili dzisiejsze prestacye na prestacye w naturze i wymiar ustanowili według podatku, to włościanie zyskaliby na tem tyle, że niewątpliwie ustałyby wszelkie skargi i narzekania na te zmienione prestacye. Nie stwarza się przez tę zmianę żadnego nowego źródła ciężarów, żadnej nowej inwenstycyi, tylko chodzi o to, żeby ten ciężar był sprawiedliwie rozłożony, nie ma więc powodu długo czekać i tak długo z tem zwlekać.

Jeżeli Wysokiej Izbie istotnie chodzi o pognębienie wszystkich wierzycieli i Stapińskiego między nimi, to trzeba koniecznie tę ustawę drogową jak najrychlej zmienić, bo Stapiński mając takie cyfry w ręku i mając możność odbywać z temi cyframi w ręku zgromadzenia i cytować ze sprawozdania Wydziału krajowego tak wielkie krzywdy, nie omieszka buntować ludu.

I nadaremne będą Wasze zapewnienia, że Stapiński nie ma racyi, bo w to uwierzy chyba ten, kto wprost myśleć nie umie, ale zresztą nikt inny nie przyjmie takiej monety, jak zapewnienie o miłości przy równoczesnem krzywdzeniu w rozchodzie ciężarów publicznych.

Należy tedy właśnie w celu utrącenia tych wichrzycieli i zapobieżenia warcholstwu postarać się czem rychlej rozłożenie ciężarów na innej niż obecnie zasadzie.

A czy się na to zanosi? Stanowczo nie.

Niestety, tak ze sprawozdania Wydziału krajowego, jak i ze sprawozdania większości i mniejszości komisyi drogowej widzimy, że reforma ta jest jeszcze w dalekiem polu.

Wydział krajowy, aczkolwiek zestawił te wnioski i aczkolwiek powiada:

(*czyta*)

»że są to względy, które przemawiają za zupełnem zniesieniem obecnych prestacyi drogowych,« i że »dla uzyskania funduszów drogowych, jestto sposób najłatwiejszy, najwygodniejszy i względnie najsłuszniejszy,« to jednak w dalszych wywodach wikła się i nie przemawia stanowczo, czemu się zresztą nie dziwię.

Dalej stwierdza Wydział krajowy, że:

(*czyta*):

„system przymusowego wykupna prestacyi wymierzanych od rodzin jest bardzo niesprawiedliwy.“ To ostatnie zdanie podkreśla sprawozdanie Wydziału krajowego, co z naciskiem podnoszę.

Następnie powiada Wydział krajowy, że

(*czyta*):

»takiego sposobu zbierania funduszów na cele drogowe nie znajdujemy w żadnej ustawie drogowej.«

A jednak, mimo takich argumentów, przez Wydział krajowy podanych, nie zanosi się tak rychło na zmianę ustawy drogowej, także według sprawozdania Wydziału krajowego.

Wynika to także ze sprawozdania, gdzie na stronie szóstej w ustępie ostatnim wyraźnie jest powiedziane:

(*czyta*):

»Wydział krajowy mniema, że reforma ustawy drogowej, oparta na zasadach nakreślonych powyżej w ogólnym zarysie, powinna przyjść do skutku“, ale dla pohamowania nadziei na rychłą zmianę, dodaje: »równoczesnie ze zrealizowaniem programu przejęcia w zarząd krajowy nowej sieci dróg w kraju.«

A kiedy to nastąpi? I na to jest odpowiedź: »przeprowadzenie równocześnie tych obu spraw powinno nastąpić przy pierwszej sposobności, przy której siły budżetu krajowego znajdą się w tem położeniu, że będzie można na nie łożyć nowe większe zadanie finansowej natury.«

Co to znaczy? W którym roku znajdą się siły budżetu krajowego w tem położeniu? O roku 1911 wspomina sprawozdanie komisyi, ale ponieważ z wielu przemówień przy różnych okazyach wiemy, że to jedyne źródło, które mamy przed sobą, dochód z licencyj szynkarskich i podatek od piwa i wódki, jest już całkiem zaangażowany, dalej skoro fundusz ten nie wystarczy nawet na spełnienie tych zadań, na które został przeznaczony, że nie będzie można podnieść płac nauczycielskich w tym stopniu, jak to komisya szkolna proponowała, bo nie będzie

pieniędzy, to wobec tego wszystkiego jeżelibyśmy mieli, jak to w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, czekać, aż pieniądze się znajdą, to znaczy, że musielibyśmy czekać bardzo długo — zapewne aż do dnia wyrzucenia teraźniejszej większości z tego Sejmu. Dopóki ta większość będzie rządzić, stan rzeczy się nie zmieni i nie będzie dla ludu korzyści z tej platonicznej sympatyi Wydziału krajowego.

W sprawozdaniu większości komisyi drogowej nie przedstawia się sprawa korzystniej. Komisya drogowa także wprawdzie uznała, że koniecznie prestacye muszą być zmienione, gdyż powiada:

(*czyta*):

„Te wszystkie okoliczności usprawiedliwiają dostatecznie zdanie Wydziału krajewego, któremu dał wyraz w swem sprawozdaniu, że jest rzeczą wskazaną przejść w administracyi dróg na system gospodarstwa pieniężnego, znieść prestacye w naturze, a potrzebne do utrzymania dróg wydatki pokryć funduszami z dodatków do podatków.«

Ale kiedy to ma nastąpić według opinii większości komisyi drogowej? Mówią o tem wnioski przygotowane do uchwalenia. Przypominają mi te wnioski żywo sprawę prestacyj szkolnych. Kiedy już nałożono na gminy milionowe zobowiązania »dobrowolnie,“ wówczas zabawili się panowie w dobrodziejów i szumnie ogłosili, że dobrowolnie »połowę“ prestacyi szkolnych biorą na siebie. Małym kosztem wielkie fanaberye. Tak i tu z ustawą drogową. Komisya żąda, aby najpierw znaczną część dróg gminnych objęło państwo i kraj na utrzymanie, a dopiero potem miałaby nastąpić zmiana ustawy po myśli ludu.

Otóż dobrze — zgoda. Jeżeli będziemy tych warunków sporo stawiać, to w takim razie można na zmianę ustawy drogowej czekać jeszcze bardzo długo.

Pod tym względem sprawozdanie mniejszości komisyi, poparte przez zjazd marszałków powiatowyc iest szczersze, bo tę rzecz kompletnie prze: a.

Gdyby się ... o stać w ... ró, co mówi w sprawozdaniu mniejszość komisyi, która też niby się zgadza na zmianę ustawy drogowej, to z pewnością dopóki Galicya zostawać będzie pod rządami austryackimi, dopóty zmiana tej ustawy nie nastąpi. P. Urbański, jako sprawozdawca mniejszości komisyi drogowej zgodził się zasadniczo na zmianę ustawy drogowej. Tę zgodę przyjmuję za dobrą monetę i nie robię pod tym względem żadnych zastrzeżeń. Ale pan Urbański tę zgodę tak obwarował, że — jak powiedziałem — gdyby się chciało te warunki wyoełnić i tak długo czekać, aż to się stanie, czego p. Urbański żąda, to czekalibyśmy na tę zmianę do sądnego dnia..

Mianowicie już na 1. stronicy powiada sprawozdanie mniejszości komisyi, że chcąc z dodatków do podatków czerpać fundusze na potrzeby dróg gminnych, trzebaby podnieść podatki w granicach od 5% — 33%.

A niechże Bóg broni, powie kady.

Naturalnie, skoro się powie tak, że aby módz zmienić ustawę drogową, trzeba podnieść podatki od 5% — 33%, to z pewnością nie działa to zachęcająco na zwolenników zmiany ustawy drogowej.

»Boże broń mnie od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę« — tak musi powiedzieć p. Urbańskiemu każdy zwolennik zmiany ustawy drogowej.

P. Urbański nie dopowiada, dlaczego dziś tak różne jest zapotrzebowanie powiatów, w dodatkach na drogi, dlaczego w niektórych powiatach przy dzisiejszych świadczeniach jest lepszy stan dróg, aniżeli w drugich powiatach, mianowicie, że wchodzi tu w grę troskliwość zarządu drogowego, sumienność administracyi drogowej i wartość zestawień cyfrowych.

Twierdzę, że wykazy prestacyjne z gmin nie przedstawiają żadnej prawie wartości.

Twierdzę także, że wkłady na drogi idą w olbrzymiej mierze na marne.

P. Urbański nie powiada, że przy nowej ustawie drogowej byłby całkiem inny zarząd dróg, ale przyjął dzisiejszy stan rzeczy i na tej podstawie obliczył, że w niektórych powiatach trzebaby 33% dodatków do podatków.

Istotnie, w brzozowskiem pod wszechwładnymi rząd mi p. Librewskiego zdałoby się nawet i 100%, dlaczegoby nie.

Jeżeli takie hasło przerażające puszcza się po kraju, to musi ono odstraszyć nawet wielkich zwolenników reformy ustawy drogowej.

(P. **Baworowski**: Ale tak jest.)

Przeciwnie tak nie jest, zaraz będzie o tem mowa.

Dalej patrzmy, jak to p. Urbański manipuluje argumentami Wydziału krajowego, w tej sprawie zebranymi.

Wydział krajowy mówi, że nietylko Galicya ma prestacye w naturze, ale, że prestacye istnieją także we Francyi i w innych krajach bardzo postępowych i wzorowo urządzonych.

Ale tego, co powiada także Wydział krajowy, że

(*czyta*):

»administracya w ogóle tych zarządów drogowych w inny sposób się odbywa«, tego już p. Urbański nie dopowiada.

Przy takiej manipulacyi zostaje czytelnikowi sprawozdania p. Urbańskiego wrażenie, że nasza ustawa drogowa jest równie dobra i sprawiedliwa, jak np. ustawa francuska.

Tymczasem we Francyi są prestacye, ale rozłożone według siły podatkowej.

A nam przecież także o to chodzi, aby ciężary były rozłożone według siły podatkowej.

Gdyby nawet przyszło odrobić, to niech sobie będzie prestacya, ale według ciężarów podatkowych rozłożona a nie od rodziny dwa dni.

W ten sposób p. Urbański zabielił to, co jest czarne.

Przyznaję, że te prestacye są i gdzieindziej, ale nie tak niesprawiedlwie rozłożone jak u nas. Zresztą jedna ogólna uwaga.

Mojem zdaniem — nie wszystko to, co gdzieindziej jeszcze istnieje, my mamy naśladować, co tam już było, nie koniecznie być musi przez nas dopiero zrobione, my mamy także rozum i możność osądzania, co być może, a co być nie powinno.

Dalej dodaje p. Urbański na str. 2. swego sprawozpania, że

(*czyta*):

»Wydział krajowy w końcu, z powodów w swem sprawozdaniu obszernie podanych, oświadcza się za zniesieniem prestacyi osobistej a potrzebne dla utrzymania dróg wydatki proponuje pokryć funduszami zebranymi zapomocą dodatków do podatków uważając, iż dla uzyskania funduszów drogowych jest to spsób najłatwiejszy, najwygodniejszy, i względnie najsłuszniejszy — mniema jednak że reforma ustawy drogowej, oparta na powyższej podstawie powinna przyjść do skutku dopiero równocześnie ze zrealizowaniem programu przyjęcia w zarząd krajowy nowej sieci dróg w kraju, a przeprowadzenie obu spraw równocześnie powinno nastąpić przy pierwszej sposobności, przy której siły budżetu krajowego znajdą się w tym położeniu, że będzie można na nie nałożyć nowe, większe zadanie finansowej natury.«

Co znaczy słowo »dopiero«.

Ponieważ my wiemy, że rząd austryacki tak po macoszemu Galicyę traktuje także w dziale dróg, iż nawet na te drogi, które mają strategiczne znaczenie, a więc są dla niego potrzebne, nie poczuwa się do obowiązku dostarczyć pieniędzy jak np. w Tarnowskiem, to gdyby trzeba czekać ze zmianą ustawy drogowej tak długo jak to proponuje p. Urbański i mniejszość komisyi drogowej, tobyśmy się tego nigdy nie doczekali.

Dalej powiada p. Urbański, względnie sprawozdanie mniejszości komisyi:

(*Czyta*):

„Mniejszość komisyi bowiem nie uważa prestacyę osobistą za nieusprawiedliwioną i uciążliwą, a dla dróg niekorzystną, przeciwnie, nisko wymierzona prestacya jest sprawiedliwe, bo słuszną i sprawiedliwą jest zasada aby wszyscy mieszkańcy kraju nawet ci, którzy nie opłacają żadnych bezpośrednich podatków, przyczynili się drobną prestacyą także do utrzymania dróg, korzystając z nich i używając.“

A jakto teraz jedno z drugiem się zgadza?

Dalej powiada p. Urbański, że prestacya ta dwudniowa jest niską,

No, niewątpliwie mogłaby być jeszcze wyższą, ale przecież nie nad tem trzeba się zastanawiać, czy jest niską tylko nad tem, czy jest sprawiedliwą.

Bo i wielki ciężar nałożony, sprawiedliwy i potrzebny można chętnie dźwigać, natomiast mały ciężar, skoro nałożony niesłusznie, jest dotkliwy i boli bardzo.

Dalej powiedział p. Urbański, że ta zmiana nie przyczyniłaby się do polepszenia stanu dróg, bo znów na stronie drugiej powiada:

(*czyta*)

„Tam zaś, gdzie zarządy nie spełnają tego zadania, są po części prestacye marnowane, ale też tam zapewne i roboty za pieniądze marnowane być mogą“.

Czyli znów w ten sposób to swoje oświadczenie osłabia wprowadzając zwolenników reformy w to przypuszczenie, że istotnie może być jeszcze co do polepszenia stanu dróg kwestyą, czy one przy nowej ustawie drogowej znacznie się polepszą.

A dalej, gdyby te argumenta nie przekonały, to wyciąga jeszcze datszego stracha a mianowicie powiada, że tych dróg gminnych drugiej klasy jest razem 54.000 km. więc co to za straszny ciężar spadłby na kraj, gminy i ludność.

Otóż znów co do tej mnogości dróg gminnych drugiej klasy, trzeba przecież powiedzieć, że ich mnogość co do wymiaru znacznie się zmniejszy niewątpliwie, skoro przyjdzie inna administracya dróg, skoro trzeba będzie ściśle się z uznaniem przejazdu za drogę liczyć.

Bo jak się dziś dzieje?

Gminy nie chcąc być pociągniętemi do zapłaty prestacyi, nie wyrobiwszy jej na drogi koniecznie potrzebne, podają drogi, które są prawie prywatne, za drogi gminne drugiej klasy i oczywiście, jako takie je przyjmuje się i do sieci dróg wlicza.

Ale gdyby przyszła inna administracya to niewątpliwie jestem przekonany, że ta sieć dróg skróciłaby są bardzo wydatnio, bo do jakich 30.000 km.

A dalej powiedział p. Urbański, że nei mogłoby być zapotrzebowanie inaczej pokryte, jak przez dodatki do podatków i rozwodzi się nad tem, że te dodatki się już do najwyższego stopnia naprężone, że nie można absolutnie więcej pociągnąć i powiada, że nie da się pomyśleć inny sposób jak tylko ten, żeby rząd dał na te wydatki.

Oczywiście, jeszcze raz idąc teraz za tokiem sprawozdania mniejszości komisyi, powiadam, że aby rząd austryacki dał tyle, iżby zastąpić prestacye, tego ani ludność, ani my spodziewać się nie możemy.

Jeszcze raz powiadam, że rząd austryacki tego nawet nie chce dać, co koniecznie dać powinien, jest jaskrawą krzywdą, że nie daje, więc jakże rząd austryacki chciałby takie ulgi ludności dać?

Za tem sprawozdaniem komisyi mniejszości oświadczył się zjazd marszałkow powiatowych czyli z tej strony stworzono znów dla nas niebezpieczeństwo, że istotnie okres zmiany ustawy drogowej jest jeszcze bardzo długi i że ludność tego rychło spodziewać się nie może.

Co do opinii zjazdu marszałków powiatowych, to możemy powiedzieć, z góry, że ta opinia będzie przeciw zmianie, bo przecież wiadomo nam, że z wyjątkiem 2 lub 3 osób, marszałkami powiatowymi są właściciele większych posiadłości, którychby ciężar przy zmianie ustawy drogowej aż w tym stopniu dosięgnął, jak to na początku wyszczególniłem.

Nie dziwię się dlatego, że oni oświadczyli się przeciw zmianie, broniąc swego nteresu własnego, swojej skóry.

Podniesiono dalej, że opinia Rad powiatowych nie jest jeszcze ujednostajniona pod tym względem.

Otóż co do oświadczeń Rad powiatowych, to już zeszłego roku przy omawianiu tej sprawy w Wysokiej Izbie miałem sposobność wyświetlić w jaki sposób te opinie rad powiatowych urabiano, że mianowicie nie powiedziano ludności, o co tu idzie w tej całej sprawie, a tylko zapytano podstępnie ludność:

»chcecie płacić, czy chcecie robić«.

A ponieważ ludność już dość płaci rzeczywiście ugina się pod ciężarami, więc przekonana, że tylko tak jak ma tych dwa dni, będzie musiała zapłacić te dwa dni, powiada: niech Bóg broni.

Ale tylko tą drogą poszły te opinie, bo oczywiście, żeby Rady powiatowe dziesięć razy takie opinie niekorzystne dla zmiany ustawy drogowej poprzesyłały, to przecież każdy z członków tej Wysokiej Izby sam natyle jest przeświadczony, że ludność, gdyby się jej należycie wyjaśniło korzyści, jakie odniesie z tej zmiany, z pewnością nawet w najbardziej zapadłym kącie, oświadczyłaby się za zmianą tej ustawy.

Bo oczywiście nie będzie w Galicyi chłopa, któryby był przeciwny zmianie ustawy drogowej, skoroby te rzeczy zostały mu wytłumaczone tak, jak się one przedstawiają tj., że byłby rozkład według ciężarów podatkowych, więc całkiem biedny, ktory nieopłaca podatku, a dziś robi dwa dni, będzie wolny od tych dwóch dni, wolny zupełnie, następnie, że mały gospodarz, który robi 2 dni będzie miał płacić proporcyonalnie n. p. za ćwierć dnia, pół dnia, cały dzień i t. d., że tem samem dla małego gospodarza będzie to ulgą, że dopiero więksi gospodarze będą mu-

sieli więcej świadczyć niż dziś, że natomiast obszary dworskie, które świadczą dziś jak powiadam — 62.000, będą musiały wtenczas płacić 400 kilkadziesiąt tysięcy.

Jak się tak włościaninowi powie, to z pewnością, żeby czytać i pisać nie umiał, to na taką zmianę zgodzi się z całego serca.

Otóż z tego względu, że istotnie stan dróg, przynajmniej w niektórych powiatach przy urządzeniu dzisiejszej administracyi dróg i przy dzisiejszej prestacyi jest niewątpliwie opłakany, ponieważ nietylko ze względu złej administracyi, ale z wielu innych niedogodności, które nastręcza dzisiejsza ustawa drogowa, ten stan dróg polepszyć się nie może, ponieważ dalej wiem i mam przekonanie, że załatwienie tej sprawy w ten sposób, jak żądam, t. j. według rozkładu podatków, ułatwiłoby bardzo administrącyę Radom powiatowym, ułatwiłoby przedłożenie całego planu budowy dróg i powiatom i gminom i w ten sposób skasowałoby się mnóstwo dróg, które jednak dziś ludność, żeby ochronić się przed zapłatą prestacyi musi objąć, względnie poprawiać, które dlatego istnieją jako prywatne drogi, zresztą dla nas, dla włościan, sprawa ta jak najprościej nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, bo nie chodzi tu o nałożenie nowych ciężarów, tylko chodzi o rozkład prestacyi według podatków, więc chodzi o sprawiedliwy rozkład istniejącego dziś ciężaru, dlatego oczywiście zmiany tej ustawy musimy uporczywie się domagać, a Wysoka Izba zechce przecież uwzględnić słuszne żądanie ludności wcześniej niż w 1911 r. jak wnosi Wydział krajowy i większość komisy, a jeszcze bardziej, bardziej wcześniej, niż wnosi mniejszość komisyi, bo po spełnieniu aż tylu różnych warunków i zechce tę sprawę załatwić.

Dla budżetu krajowego z pewnością ta zmiana nawet pewną ulgę przyniesie.

Świadczenia dziś dla gmin i powiatów zwiększają się z roku na rok i muszą się zwiększać, bo stan dróg się pogarsza i dziś już niedostatki ustawy drogowej jesteśmy zmuszeni opłacać subwencyami krajowemi.

Jeśli tedy zmieni się ustawę drogową, jeśli będzie miał zarząd drogowy powiatowy możność ułożenia planu dróg i wykonania siłami takiemi, w takim czasie, jak tego sprawa dróg wymaga, to z pewnością stan dróg bez subwencyi nawet i tych dodatków, jakie dziś ma, jużby się poprawił i w ten sposób te dodatki krajowe mogłyby raczej tylko pójść na zrównoważenie tych wszystkich usterek, jakie się przy wyrabianiu dróg okażą.

Dlatego pozwolę sobie postawić wniosek, aby Wys. Izba uchwaliła rezolucyę:

(*czyta*)

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przygotowanie i przedłożenie na najbliższej sesyi w r. 1906 projektu nowej ustawy drogowej, normującej ciężary drogowe według sumy opłacanych podatków bezpośrednich".

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

P. **Urbański.** Proszę o głos.

P. **Korol.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wysoki Sejmie!

Mie mogę jako referent spraw drogowych w Wydziale krajowym nie zabrać głosu w dyskusyi, którą poruszył uwagami swemi p. Stapiński, mówiąc obszernie o sprawie reformy ustawy drogowej.

Niemniej nie wolno mi jako członkowi tej Wys. Izby zapomnieć, że mamy jeszcze bardzo poważny materyał spraw do załatwienia, a że jesteśmy przy budżecie krajowym tak, że ja we wszystkie szczegóły, szczególnie te, które dotyczą sprawozdań, jakie Wys. Izbie złożyła większość i mniejszość komisyi drogowej, przy rozprawie budżetowej wchodzić nie będę.

Ponieważ jednak sprawa ta jest niewątpliwie pierwszorzędnej doniosłości, a poruszoną została zbyt jednostronnie z pewnego tylko momentu, jaki w tej sprawie tkwi t. j. tylko ze względu na repartycyę ciężarów, połączonych z administracyą dróg gminnych drugiej klasy, nie mogę w kilku słowach nie odpowiedzieć na tę przemowę i nie zarysować poglądu, myśli i stanowiska Wydziału krajowego w tej sprawie.

Kwestya reformy ustawy drogowej nie jest w naszym Sejmie nową.

Była w ciągu ostatnich dwu sesyi sejmowych traktowana i uchwałą Izby w formie rezolucyi przekazana Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by przeprowadził studya i zdał sprawę mianowicie w tym kierunku, jak opiewała rezolucya w zeszłym roku przez Sejm powzięta, jaką drogą i w jaki sposób należałoby zmienić ustawę drogową, znosząc prestacye w naturze bez nadmiernego obciąże-

nia czynnościami administracyjnemi powiatów, na któreby administracya tych dróg spadła.

To była jedna strona kwestyi.

Polecenia Sejmu były jednym momentem, na który w pracach swoich Wydział krajowy musiał zwracać uwagę i sprawę w myśl tych poleceń Sejmu przygotowywać. Inny motyw, jaki równocześnie w związku z temi sprawami był dla Wydziału krajowego koniecznym momentem, z którym się musiał liczyć, to wzrastające potrzeby administracyi powiatowej w zakresie dróg, wzrastające stąd dodatki do podatków w powiatach na te cele pobierane, życzenia wielkiej liczby powiatów, które przyszły w formie petycyi wniesionej do Sejmu, przekazanej Wydziałowi krajowemu do zbadania z postulatem przyjścia ze strony kraju w pomoc powiatom w spełnianiu tych agend.

Na tem tle i w tem oświetleniu tych dwu momentów, potrzeby z jednej strony zmiany w dzisiejszej administracyi dróg gminnych opartej na prestacyi w naturze, z drugiej strony potrzeby przyjścia z pomocą powiatom w spełnianiu ich zadań gospodarki drogowej.

Wydział krajowy w sprawozdaniu tegorocznem departamentu czwartego, z wyczerpującym materyałem dat statystycznych tę sprawę pod ocenę Wysokiej Izby przedłożył.

Te materyały statystyczne zostały przez p. Stapińskiego zużytkowane, ale nie zużytkowane tak, jakby należało.

Cyfry, które nam tu odczytał, mówiąc, że w tych cyfrach znajduje przewyżki kosztów, jakie po zniesieniu prestacyi w naturze, miałyby płacić obszary dworskie w przeciwstawieniu do gmin wiejskich, przedstawiają w rzeczywistości całe sumy, któreby wtedy opłacały czy to gminy czy obszary dworskie w zastępstwie tych kwot, które uiszczają teraz czy to w naturze, czy w pieniądzach z tytułu obowiązującej prestacyi.

Swiadczenia prestacyjne w naturze, polegają na równym obowiązku, nałożonym na wszystkie rodziny. Każda rodzina jest obowiązaną odrobić, względnie spłacić wartość dwóch dni pieszych. Korektura tej równości leży tylko w tem, że ci, którzy mają zaprząg są obowiązani do jednego dnia ciągłego w zamian za dwa dni piesze.

Ja osobiście jestem zwolennikiem zastosowania zasady rozdziału wszelkich ciężarów publicznych wedle stopnia zamożności kontrybuenta, i muszę oświadczyć, że rozdział, który polega na podstawie rodziny i rozdziela te świadczenia równo bez uwzględnienia stosunków zamożności, mnie indywidualnie nie dogadza.

Bezwzględnie biorąc, ciężary te t. j. odrabianie, względnie spłacanie 2 dni pieszych, jako zbytnio obciążające, kwalifikowane być nie mogą, i zastrzegłszy się, że jestem osobiście zwolennikiem zniesienia tej formy obciążania podatkowego, muszę stwierdzić, że nie w tem, co p. Stapiński tu przedstawił upatruję powód do zmiany i reformy ustawy drogowej.

Powód do reformy ustawy upatrywać muszę w tem, że dzisiejszy sposób gospodarki dobrych rezultatów nie daje i że administracya i stan dróg gminnych II. klasy, przy dzisiejszym systemie, daje złe wyniki. Zadać sobie trzeba pytanie, w jakim kierunku należy szukać naprawy.

Cały rozwój stosunków ekonomicznych prowadzi systematycznie do przemiany od gospodarki naturalnej do gospodarki pieniężnej i zdaje mi się, że i w tym zakresie innej drogi nie znajdziemy i że to jest naturalna droga, na której należy szukać zmiany.

Możnaby zobie powiedzieć: jeżeli dotychczasowe rezultaty są złe, to może przyczyna tego nie leży w samej podstawie, ustroju, może tylko w złem wykonywaniu obowiązującej ustawy.

Tu proszę Panów, w przeciwstawieniu do sytuacyi, która w bardzo wielu innych kwestyach administracyjnych się znajduje, że naturalny rozwój stosunków, inteligencyi, kultury, zamożności sam przez się szanuje do pewnego stopnia podstawę i założenie administracyjne błędne poprawy stosunków bez zmiany ustawy spodziewać się nie można.

Przykładowo, dla zaznaczenia tej różnicy zwracam uwagę na kwestyę funkcyonowania ustroju gminnego, o którym wiemy, że jest zły, że wymaga reformy.

W tej dziedzinie, radykalnej zmiany stosunków z pewnością bez zmiany dzisiejszego ustroju nie osiągniemy. Ale jednak największy pesymista przyznać musi, że siłą faktu podniesienia się intelektualnego poziomu u włościan, nawet w tych ramach, w jakich dziś istnieje ten ustrój wykazuje lepsze rezultaty.

Całkiem inaczej ma się rzecz w sprawie administracyi dróg gminnych II. klasy opartej na prestacyach w naturze.

Cały rozwój stosunków idzie w tym

kierunku, że te świadczenia muszą być coraz mniej warte, coraz gorzej wypełniane.

Cały rozwój stosunków roboczych, cały prąd emigracyjny, zmiana konieczna ustroju gospodarstwa większych posiadłości, dążenie w kierunku uprzemysłowienia kraju, wszystko to wytwarzać będzie coraz więcej tych stosunków, które uniemożliwią lub utrudnią w wielkiej mierze spełnienie ludności tego obowiązku przez robociznę w naturze i utrudnią też zarządowi obowiązek dopilnowania tej sprawy.

Że tak jest, dowodem tego to, że ten postulat jest stawiany tembardziej jako aktualny przez ludność i powiaty, im te powiaty leżą bardziej na zachodzie i tam, gdzie ta zmiana tych stosunków jest widoczniejszą, tam też zadanie zmiany świadczeń w naturze staje się coraz bardziej aktualniejszem.

Z tych momentów Wydział krajowy musiał uważać za swój obowiązek tej sprawy nie spuszczać z oka i jako referent tych spraw w Wydziale krajowym muszę oświadczyć, że jakkolwiek będę żałował, jeżeli krótkość tej sesyi nie pozwoli mnie usłyszeć ze strony Panów ich życzeń i wskazówek, będę jednakowoż uważał za swój obowiązek w dalszym ciągu sprawy tej z oka nie spuszczać.

(*Brawa i oklaski*).

Sekretarz p. **Mycielski**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Mycielski.

P. **Mycielski**. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp. Urbański i Korol.

Głos ma zapisany p. Urbański Mieczysław.

P. Mieczysław **Urbański**. Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem muszę wyrazić zdziwienie, że p. Stapiński przy budżecie przemawiał o sprawie, której jeszcze niema na porządku dziennym.

Nie chcę też dlatego polemizować z wywodami szanownego szefa departamentu IV. Nie mogę pozostawić jednak bez odpowiedzi zarzutów posła Stapińskiego i nie podnieść najpierw, że prestacye osobiste obowiązują i w krajach wyższą od nas mających kulturę, jak w bogatej i republikańskiej Francyi i wolnomyślnych Węgrzech, w różnych formach, a także w wielu prowincyach austryackich, bo słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, by ci, którzy używają dróg a nie płacą podatku, przyczyniali się także tą drobną prestacyą, do utrzymania dróg.

Poseł Stapiński wyrwał z ustawy jedno postanowienie dotyczące dwudniowej prestacyi osobistej, a pominął inne postanowienia i powinności drogowe na podstawie podatkowej.

Proszę zważyć bowiem, że ustawa drogowa zawiera i obejmuje postanowienia dotyczące dróg krajowych, powiatowych i gminnych, utrzymywanych funduszami zebranymi na podstawie podatkowej i że kontrybuenci przyczyniają się do utrzymania dróg gminnych II klasy tylko drobną dwudniową prestacyą osobistą, która nie jest dla nikogo ciężarem (*Liczne głosy*: Tak jest! Bardzo słusznie!) odrabianą, w czasie wolnym od robót w polu i od której ubodzy i niezdolni do pracy są uwolnieni. Przeciwko tej prestacyi protestów, w moim powiecie przynajmiej, gdzie tylekroć razy, jako przewodniczący komitetu przedwyborczego, bywałem na zgromadzeniach wyborczych, i na innych zgromadzeniach i posiedzeniach nigdy nie było i nie spotkałem się z zarzutem, że ta prestacya jest niesprawiedliwą, ani też z żądaniem zniesienia tej prestacyi. Jeżeli p. Stapiński mówi, że powinna być bezwarunkowo zniesioną — to niema na oku celu ustawy drogowej. Celem tym jest umożliwienie i poparcie rozwoju i poprawy kumunikacyi. Jeżeli się więc prestacye potrzebne do tego celu zniesie, to trzeba na jej miejsce ekwiwalent uchwalić. My również chcemy zniesienia prestacyj, ale z innych wyższych powodów, o których mówi sprawozdanie mniejszości, traktując tę rzecz ze stanowiska społecznego, w mniemaniu, że zniesienie do wzmocnienia harmonii przyczynić się może, ale znieść pod warunkiem, że przez to nie ucierpi interes ogólny i dobro kraju. Jeżeli zniesiemy prestacye przeznaczone na utrzymanie 44.000 K. dróg gminnych II klasy, których przypada około 600 klm. przeciętnie na jeden powiat a natomiast nie będziemy żądać ekwiwalentu w formie wymienionej w rezolucyach mniejszości komisyi drogowej a nie mogąc podnieść dodatków do podatków, które już teraz są zbyt wysokie i normalnie co roku podnoszą się przeciętnie o 2% wyłącznie na cele drogowe, a za lat kilka pomimo zatrzymania prestacyi osobistej wartości około 2,350.000 K wyniosą, 35 do

40% to czeka nas niechybnie upadek komunikacyi. Ale, zapewne, p. Stapińskiemu dogadzałoby zniesienie prestacyj bez ekwiwalentu, bo rezultat byłby ten, że nie mogąc podnieść dodatków, doprowadzałoby się nietylko do upadku komunikacyj, ale co więcej, do tego, czego sobie p. Stapiński może życzy, t. j. że wowczas ta Rada powiatowa byłaby władzą jak najbardziej znienawidzoną a jej prezes najniepopularniejszą osobą w powiecie. Gdyby bowiem miały być drogi gminne utrzymywane wyłącznie funduszami zebranymi na podstawie dodatków do podatków i gdyby je utrzymywano nie równomiernie z braku środków, bo żądaniu równomiernego utrzymania dróg w powiecie bez względu na to, czy mają większe czy podrzędne dla powiatu znaczenie zadość uczynić nie byłoby możliwemi, to wywołanoby niezadowolenie i wzburzenie między ludnością w powiecie.

Z tych powodów tak mniejszość komisyi drogowej jak i większość oświadczyły się za zniesieniem prestacyi osobistej, pod warunkiem, że projektowana nstawa zapewni rozwój i poprawę komunikacyi, i że z jednej strony kraj, a z drugiej państwo, które powinno więcej czynić niż dotychczas, w kierunku poprawy i rozwoju dróg, przyczynią się ekwiwalentem wymienionym w rezolucyach w wysokości wartości zniesionej prestacyi, która według mego zdania nie jest wysoko obliczoną wobec ciągle wzrastającej wartości tak dni ciągłych i pieszych jak i materyałów. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. Korol.

P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Ja chtiwbym pry toj rubryci kilkoma łysze słowamy zaznaczyty stanowyszcze, jakie ruski posły zanymajut w kwestyi znesenia prestacji dorohowoj. Sprawa ta dla selaństwa w zabali duże wełykoj wahy, sprawa pekuczaja, toż należałoś spodiwaty sia szczo pokłykani› czynnyky z bilszym tepłem, z bilszoju prychylnosteju budut jeju traktowaty. Meni zdaje sia szczo tak Wydił krajewyj jak i ciłyj Sojm peredświdczenyj nadto o tim, szczo doteperisznyj zakon dorohowyj duże neriwnomirno rozkładaje tiahar dorohowyj na tych, kotry powynny jeho ponosyty, szczo szarwarki, jaky doteperisznyj zakon wprowadżaje sut po prosto traczeniem dorohoho czasu, szczo racjonalna hospodarka dorohowa pry prestacyi w naturi jest nemożływa.

Wsi Wydiły powitowi, a po krajnoj miri bilszist ich oświdczyłaś za zneseniem prestacji w naturi — komisja dorohowa w ciłosty, ne wyjmajuczy i menszosty, oświdczaje sia za tym, szczoby prestacji znesty, a komisja jako taka pryjszła z takim wneseniem, chotiaj z zastereżeniamy, kotre odnak ne pryjszło na poriadok dnewnyj, w wydu czoho ne buła dana możnist Wysokomu Sojmu wyskazania poślidnoho słowa z pryczyny, szczo predłożenie komisyi ne mohło buty wziate na poriadok dnewnyj, chotiaj buw czas, bo wejszło ono w czasi, koły jeszcze ne buło takoho mnożestwa praci, jak teper, a ne wojszło na dnewnyj poriadok dlatoho, szczo riwnoczasno pojawyłoś wnesenie menszosty.

To wnesenie menszosty buło pryczynoju, szczo sprawa ta ne pryjszła na poriadok dnewnyj, a Wysokyj Sojm ne maw możnosty wyskazaty, jak sia na tu sprawu zadywlaje.

Ne pora i ne mistce tut, aby nad sprawoju dorohowoju rozwodyty sia — ja choczu łysze w imeny własnim i moich towaryszy wyskazaty, szczo my, iduczy za hołosom ciłoho selaństwa, za hołosom opertym na własnim pereświdczeniu, jeśmo za tym, szczoby prestacji w naturi bezusłowno znesty i w znacznoj miri zastupyty ich dodatkami do podatkiw. Ja na tim mistcy pozwolu sobi wyrazyty z naszoj storony prośbu do Wydiłu krajewoho a w osobennosty do szefa departamentu dorohowoho, szczoby Wydił kraj. toj sprawy ne spuskaw z oka, szczoby szef departamentu dotrymaw danoho pryreczinia szczoby ta sprawa w najbłysszoj sesji mohła buty połahodżena z korysteju dla storon obowiazanych ponosyty tiahary dorohowi. Ja skinczyw.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Rubr. VIII., pozycye od 214 do 232 zgodnie z wnioskiem komisyi, oraz powyższe wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Obecnie mamy wniosek p. Stapińskiego.

Ponieważ p. Urbański zaapelował do mnie, bym wniosek ten uznał za samoistny, muszę z ubolewaniem stwierdzić, że tego rodzaju wnioski były przy rozprawie budżetowej nieraz stawiane i wotowane, bo nie dalej, jak wczoraj, p. Małachowski przy Rubryce: „Dobroczynność“, postawił wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, by prze-

dłożył projekt ustawy o opiece nad ubogimi — i wniosek ten upadł.

Nie mogę więc do wniosku p. Stapińskiego przykładać innej miary, jak wczoraj do wniosku p. Małachowskiego.

Otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Stapińskiego.

P. Mieczysław **Urbański**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Mieczysław Urbański ma głos.

P. Mieczysław **Urbański**. Jakkolwiek JE. p. Marszałek stwierdził, że taki precedens był, iż wniosek w istocie samoistny, traktowany był jako rezolucya, to jednak nie twierdził wcale, że moje zapatrywanie, iż rezolucya p. Stapińskiego jest wnioskiem samoistnym, jest błędnem lub niesłusznem.

Gdyby rezolucya p. Stapińskiego została przyjęta, a jutro lub pojutrze sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie reformy drogowej stanęło na porządku dziennym, sprawa ta nie mogłaby być załatwiona, bo dzisiejsze ewentualne przyjęcie rezolucyi p. Stapińskiego przesądziłoby sprawozdanie i wnioski komisyi drogowej.

Nie jest zatem właściwie dopuszczalnem, ażeby rezolucya p. Stapińskiego była traktowaną jako rezolucya, a nie jako wniosek samoistny.

Wobec jednak oświadczenia JE. pana Marszałka, że rezolucyi wspomnianej na podstawie precedensu nie będzie uważać za wniosek samoistny, proponuję pod względem formalnym odesłanie wniosku p. Stapińskiego do komisyi drogowej.

Marszałek. Kto popiera ten formalny wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Ponieważ p. Urbański postawił wniosek formalny, przeto otwieram nad tym wnioskiem dyskusyę formalną.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**. Kiedy się przychodzi z wnioskiem w jakiejś sprawie nowej, to poddałbym się życzeniu p. Urbańskiego i zgodziłbym się na to, ażeby mój wniosek traktowano tak, jak on sobie życzy.

Zważywszy jednak, że sprawa ta nie jest przypadkową, nagle tu wniesioną, niedojrzałą i nieobrobioną, ale przeciwnie, że w komisyi drogowej była nad nią przeprowadzona obszerna rozprawa i były powzięte nawet dwa wnioski: większości i mniejszości, sądzę, że głosowanie nad moją rezolucyą jest dopuszczalne. Taki wypadek zdarzył się wczoraj też nie raz, ale trzy razy, mianowicie na życzenie kilku mowców z tamtej strony Wysokiej Izby przy poszczególnych pozycyach budżetu postawione były wnioski, dotyczące sprawozdań innych komisyj i równorzędnie z budżetem sprawy zostały załatwione.

Rzeczą było komisyi drogowej postarać się, aby ta sprawa także w ten sposób była załatwioną, i ażeby wszystkie trzy wnioski: większości, mniejszości i moja rezolucya przyszły pod głosowanie.

Jeżeli członkowie komisyi drogowej, względnie jej sprawozdawca tego nie uczynili, to na tem sprawa sama cierpieć nie może.

P. Urbański zarzucił mi, że chodzi mnie o materyał agitacyjny.

Otóż nie mam lepszego dowodu, lepszego argumentu, że nie chodzi mi o agitacyę, właśnie dlatego, że nie chcę, aby ta krzywda dłużej istniała. I dlatego właśnie stawiam rezolucyę, abyśmy do roku 1906 sprawę załatwili, tak, aby w czasie wyborów Stapiński nie miał czem podżegać. Bo gdyby mi chodziło o agitacyę, wówczas uczyniłbym, jak mówi p. Urbański i wcale nie nagliłbym na załatwienie tej sprawy, gdyż wystarczyłoby mi sprawozdanie komisyi, którem mógłbym wykazać, że większość tej Wysokiej Izby sprawy załatwić nie chciała, podczas gdy załatwienie tej sprawy wytrąca broń z ręki Stapińskiego.

A dalej chodzi mi o drugą rzecz.

Jeżeli się mówi, że coś jest nagłem, a równocześnie stawia się przeszkody w załatwieniu tej nagłej rzeczy, to chyba — inaczej tego nazwać nie mogę — czyny stoją w sprzeczności ze słowami.

Dalej chodzi mi o to, że jak z wielu stron podniesiono, na drugi rok chcemy choćby dodatkami do podatków załatwić sprawę budowy szkół ludowych.

Na to ze strony p. Kramarczyka była zgoda, na to z naszej strony jest zgoda i właśnie przewidując to i mając na celu, aby jakiś ciężar módz włożyć na barki ludu, ergo ulżyć w innym ciężarze pragnę, aby ta sprawa jak najrychlej załatwioną została.

Komisya drogowa mówiąc o nowych ciężarach, niepotrzebnie niesłusznie tę rzecz

podnosi, bo gdyby się stworzyło ciężar nowy, w takim razie zgodziłbym ę na te wszystkie zastrzeżenia.

Nie chodzi tu o nic innego, jak tylko o spieniężenie tych dwóch dni, które mają wartość pieniężną i które w części już są spieniężone.

Mnie chodzi o to, aby te dwa dni wszędzie spieniężyć, a pieniądze rozłożyć według podatku.

Skoro więc nie chodzi o nowy ciężar, tylko o sprawiedliwy rozkład starego ciężaru, to doprawdy sądzę, że Wysoka Izba powinna mój wniosek uchwalić.

Marszałek. Obecnie stoimy przy kwestyi formalnej w sprawie wniosku p. Urbańskiego i głosu udzielić mogę tylko w kwestyi formalnej. Czy żąda kto głosu w kwestyi formalnej?

P. **Abrahamowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo!

Nie chciałbym ściągnąć na siebie zarzutu, że marnuję dużo drogiego czasu, którego mamy już tak mało, tak, jak to czyni systematycznie mowca poprzedni, dlatego przemawiać będę tylko krótko.

Kwestya stoi czysto formalnie i dlatego mówić będę ze stanowiska ściśle formalnego, a więc regulaminowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego odesłano do komisyi drogowej, która stanie przed Wysoką Izbą z odnośnem sprawozdaniem.

P. Stapiński domaga się, ażeby nie zwracając uwagi na treść tych sprawozdań Wysoki Sejm przesądził całą sprawę zapomocą drugiej rezolucyi, którą wnosi.

Do czegobyśmy doszli, jeżelibyśmy n. p. wobec sprawozdania w sprawie reformy wyborczej, które dopiero mieć będziemy, już teraz w czasie dyskusyi budżetowej tak postąpili, jak żąda p. Stapiński, już z góry postanowili, że Wydział krajowy taki a taki projekt ma nam przedłożyć.

Jest to według mego zdania sprzeczne z regulaminem i dlatego taki wniosek nie jest dopuszczalnym.

Z tego też powodu jestem zupełnie spokojny o to, jaką decyzyę Wysoka Izba pod tym względem powźmie, a jeżeli zabrałem głos, to tylko dlatego, aby przekonać p. Stapińskiego, że pomimo swobody, jakiej używa w tej Izbie, granica tej swobody przecież nałożoną być musi.

Marszałek. Zwracam uwagę, że w tej chwili stoimy wobec formalnego wniosku p. Urbańskiego odesłania wniosku p. Stapińskiego do komisyi drogowej, i dlatego przemawiać można obecnie tylko w sprawie formalnej.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Ściśle się będę trzymał wniosku formalnego i oświadczając się za wnioskiem p. Urbańskiego pozwolę sobie postawić tylko dodatek z prośbą, aby szanowny wnioskodawca zechciał się na niego zgodzić, mianowicie, aby ten wniosek odesłać do komisyi drogowej z tem, aby przyszła z ustnem sprawozdaniem do Wysokiej Izby jeszcze w tej sesyi, co się rzeczywiście stać może.

Istotnie p. Stapiński postawił rzecz nieregulaminowo i stawiając swój wniosek zaskoczył nas, którzyśmy w tej sprawie głos zabrać chcieli wówczas, kiedy przyjdzie na porządek dzienny.

Ponieważ chodzi nam o uratowanie tej sprawy, przyłączam się do wniosku p. Urbańskiego i proszę o przyjęcie mego dodatku.

P. **Urbański.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. **Urbański.** Apelu p. Stojałowskiego, abym się zgodził na jego dodatek uwzględnić nie mogę pod żadnym warunkiem, ponieważ wniosek p. Stapińskiego jest już właściwie załatwiony sprawozdaniem większości i mniejszości komisyi drogowej, i sprawa ta ma przyjść na porządek dzienny Izby.

Wobec kategorycznego oświadczenia JE. p. Marszałka, że nie będzie uważał rezolucyi p. Stapińskiego za samoistny wniosek, postawiłem wniosek na odesłanie wspomnianego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p srawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz.**

Przy rozprawie budżetowej znowu skumulowały się dwie sprawy i dlatego proszę wybaczyć, że w pierwszym punkcie będę odpowiadał, jako sprawozdawca komisyi dro-

gowej, a następnie jako sprawozdawca komisyi budżetowej, bo chciałbym wyjaśnić stanowisko nasze wobec zarzutów, jakie tu przez p. Stapińskiego poruszone zostały.

Przedewszystkiem musimy się cofnąć do historyi ustawy drogowej.

Ustawą z r. 1897 niejako indemnizowaliśmy te obowiązki i serwituta, jakie ciążyły na gminach i obszarach dworskich, bo wtenczas każda gmina miała obowiązek dawać od głowy swych mieszkańców 8 dni prestacyi roboczej osobistej, obszary zaś dworskie miały obowiązek dostarczać potrzebnych materyałów.

Sejm w r. 1897 zindemnizował ten obowiązek w ten sposób, że zrównał kwotę 10% dodatków, ciężary obszarów dworskich, gminom zaś zostawiono po nad to 2 dni robocze.

A stanęliśmy wówczas na tem stanowisku ze względów praktycznych, gdyż sądziliśmy, że zniesienie zupełne prestacyi w naturze w niektórych wypadkach byłoby nieodpowiednie, zwłaszcza dla dróg wewnętrznej komunikacyi, dziś II. klasy zwane.

Obecnie zaś sprawa ta nie może być doraźnie załatwioną, gdyż wiele zarządów drogowych, wiele powiatów nie byłoby w stanie już obecnie podołać temu ciężarowi i tym obowiązkom, jakieby na nie od razu spaść musiały.

Stosunki bowiem pod tym względem są w rozmaitych powiatach bardzo różne, tak, że w jednych powiatach trzebaby nałożyć 5 ct. dodatku, a w innych może 20 centów i więcej.

Dlatego też komisya stanęła na tem stanowisku, że uznaje potrzebę zmiany ustawy drogowej, sądzi, że koniecsnem jest porozumienie się Wydziału krajowego z poszczególnymi Wydziałami powiatowymi tak, aby pomoc funduszu krajowego w pewnej części wyrównała te różnice, jakie przy zmianie ustawy siły powiatu, czy administracyjnie, czy materyalnie miały by przeciążać.

Że po stronie większości tej Izby są najlepsze chęci, tego nieraz już daliśmy dowody przyjmując na siebie dobrowolnie często dość znaczne ciężary. Tego dowodem chyba są prestacye szkolne, tego dowodem ustawa propinacyjna, a nie wątpię, że ta większość nie zawaha się przed dalszemi ofiarami, jeżeli będzie miała przedłożoną ustawę, która ureguluje te braki, jakie w obecnych warunkach dla administracyi drogami gminnemi są niekorzystne.

Co się tyczy rezolucyi p. Stapińskiego to z pierwszą częścią zgadzam się najzupełniej, aby polecić Wydziałowi krajowemu, że po zbadaniu sprawy w danej chwili przyszedłby do Wysokiej Izby z projektem zmiany obecnie obowiązującej ustawy, ale z drugą częścią wniosku zgodzić się nie mogę.

Wydział krajowy sam w swojem sprawozdaniu z czynności departamentu IV. prosił o wskazówki pod tym względem, i dlatego sądzę, że dając Wydziałowi krajowemu polecenie w tym kierunku objawiamy tylko to samo zapatrywanie, które w swem sprawozdaniu wyraziła komisya drogowa, a które może dla braku czasu nie przyjdzie już na porządek dzienny.

Nie wiem, jak JE. Marszałek głosowanie co do tej rezolucyi zarządzi, ja w każdym razie z mego stanowiska przeciwko pierwszej części tej rezolucyi nic nie mam, tem bardziej, że i w komisyi budżetowej zostało to zapatrywanie zaznaczone przy pozycyi 225b) bo podwyższono te subwencye, które fundusz krajowy poszczególnym powiatom daje tam, gdzie siła podatkowa nie wystarczy, a podwyższono je zgodnie z moim wnioskiem z 80.000 na 120.000, i tu zaznaczyłem jako sprawozdawca, że ta pozycya z chwilą, jak ustawa drogowa będzie zmienioną, będzie wzrastała jako regulator tej ustawy.

Marszałek. Proszę zająć miejsca. Poseł Urbański postawił formalny wniosek odesłania wniosku p. Stapińskiego do komisyi drogowej. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie dodatek p. ks. Stojałowskiego, który żądał, żeby komisya drogowa przyszła ze sprawozdaniem o tym wniosku bez drukowania w tej sesyi.

Kto przyjmuje ten dodatek, żeby polecić komisyi drogowej, by przyszła ze sprawozdaniem o tym wniosku bez drukowania, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Dodatek upadł.

Jest jeszcze rezolucya p. Lea, która opiewa:

(*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wziął pod rozwagę sprawę podwyższenia dodatku aktywalnego urzędników krajowych w Krakowie do wysokości dodatku aktywalnego urzędników krajowych we Lwowie i

złożył o tem sprawozdanie na następnej sesyi sejmowej".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rubryka VIII. wydatków. (Komunikacye). Dział II. Na koleje żelazne. Pozycye 233—249.

Sprawozdawca p. **Leo.**

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wydatki na koleje żelazne, Rubr. VIII. Dział II. jak następuje:

Rubr. VIII.

II. Na koleje żelazne.

Poz. 233. Koszta zarządu.

Płace i emolumenta etatowe:

a) dyrektor, płaca 6.400 K,

dodatek aktywalny 960 K, razem 7.360 K,

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K,

dodatek aktywalny 840 K,

dadatek funkcyjny 800 K, razem 6.440 K,

c) 2 starszych inżynierów, płaca po 4.800 K, 9.600 K,

dodatek aktywalny po 840 K, 1.680 K, razem 11.280 K,

d) 2 inżynierów I. k., płaca po 3.600 K, 7.200 K,

dodatek aktywalny po 720 K, 1.440 K, razem 8.640 K,

e) 3 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K 8.4 K,

dodate[illegible]tywalny po 600 K, 1.800 K, razem 10.200 K,

f) 4 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K, 8.800 K,

dodatek aktywalny po 480 K, 1.920 K. razem 10.720 K,

g) referent administracyjny, płaca 4.800 Koron,

dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K,

h) sekretarz, płaca 4.800 K,

dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K,

i) adjunkt konceptowy, płaca 2.800 koron,

dodatek aktywalny 600 K, razem 3.400 K,

k) koncepista, płaca 2.200 K,

dodatek aktywalny 480 K, razem 2.680 K,

l) konsulent dla spraw taryfowych i komercyalnych, płaca 3.600 K,

dodatek aktywalny 720 K, razem 4.320 K,

m) adjunkt rachunkowy płaca 2.800 koron,

dodatek aktywalny 480 K, razem 3.280 K,

n) oficyał rachunkowy, płaca 2.200 koron,

dodatek aktywalny 360 K, razem 2.560 K,

o) asystent rachunkowy, płaca 1.600 K,

dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

p) adjunkt administracyjno-manipulacyjny, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 480 K, razem 3.280 K.

r) inspicyent rysownik, płaca 1.600 K. dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

s) asystent manip., płaca 1.600 K. dodatek aktywalny 360 K, razem 1.960 K.

t) woźny, płaca 1.000 K, dodatek aktywalny 250 K, na ubior 100 K, razem 1.350 K.

Suma płac 92.670 K.

Dodatki pięcioletnie.

poz. 234. 1. Zastępcy dyrektora Motylewskiemu od 15. lutego 1906 z rocznych 400 K 350 K.

2. Starszemu inżynierowi (1) Machalskiemu rocznie 400 K.

3. Inżynierowi II. kl. Filipiemu Stanisławowi od 1. kwietnia 1906 z rocznych 200 K 150 K.

4. Inżynierowi-adjunktowi Ruebenbauerowi od 1. kwietnia 1906 z rocznych 160 K 120 K.

5. Sekretarzowi (1) Skwarczyńskiemu rocznie 400 K.

6. Adjunktowi konceptowemu Czołowskiemu od 1. marca 1906 z rocznych 200 K 167 K.

7. Konsulentowi dla spraw komercyalnych Chodkiewiczowi (1) rocznie 400 K.

8. Inspicyentowi rysownikowi Grabowiczowi, (1) rocznie 100 K.

9. Asytentowi manipulacyjnemu Salutyńskiemu (1) 100 K.

10. Woźnemu Stroblowi (1) 60 K razem 2.247 K.

poz. 234 a. Na podwyższenie dodatków aktywalnych, tudzież uregulowanie pięcioleci i czteroleci urzędników Biura kolejowego 6.358 K.

poz. 235. Dodatki osobiste.

1. Dyrektorowi Kułakowskiemu rocznie 6.000 K.

2. Bronisławowi Chodkiewiczowi, konsulentowi dla spraw taryfowych i komercyalnych 400 K razem 6.400 K.

poz. 236. Zaliczki na płace.

Dla urzędników 2.500 K.

poz. 237. Zasługi.

Dwóch stróżów po 600 K razem 1.200 K.

poz. 238. Remuneracye i zapomogi.

a) Rzecznik prawny za zastępstwo 2.000 K.

b) Dla urzędników i funkcyonaryuszów 2.000 K razem 4.000 K.

poz. 239. Pensye i zaopatrzenia.

a) Zaleska Felicya, wdowa po dyrektorze, pensya wdowia 2.400 K, dla dzieci: Stanisława do 14. lutego 1913 i Feliksa do 21. sierpnia 1916 po 480 K 960 K, razem 3.360 K.

b) Paszkowska Leonia, wdowa po referencie administracyjnym, pensya wdowia 1.800 K.

c) Wnękiewiczowa Franciszka, wdowa po funkcyonaryuszu Biura kolejowego, stały dar z łaski 400 K.

d) Bobrowska Walentyna, wdowa po inżynierze, jednorazowo (nadzw.) 200 K.

e) Langnerowa Marya, wdowa po prowizorycznym urzędniku administracyjnym biura kolejowego, jednorazowo 500 K.

poz. 240. Instrumenty, przybory rysunkowe, wzory i sprzęty.

Naprawa, uzupełnienie i sprawienie 2.400 K.

poz. 241. Koszta komisyjne.

a) dla urzędników i funkcyonaryuszów

α) w sprawach funduszu krajowego 10.000 K.

β) zaliczkowo w sprawach Towarzystw kolejow. 25.000 K 35.000 K.

b) dla członków krajowej Rady kolejowej 1.500 K, razem 36.500 K.

poz, 242. Na badanie techniczne i komercyalne nowo zgłoszonych projektów kolejowych (nadzw.) 6.000 K.

poz. 243. Koszta zakupna dzieł i czasopism fachowych, oraz map i planów 1.480 K.

poz. 244. Koszta kancelaryjne.

Druki, portorya, inseraty, przybory kancelaryjne itp. wydatki 4.000 K.

poz. 245. Koszta utrzymania personalu nieetatowego (nadzw.) 23.814 K.

poz. 246. Wynagrodzenie za roboty akordowe, uskuteczniane przez obcych funkcyonaryuszów 6.250 K.

poz. 247. Utrzymanie lokalu na biuro

a) Koszta najmu lokalu wraz z podatkiem wodociągowym 6.250 K.

b) Opał i oświetlenie 1.600 K razem 7.850 K.

Suma kosztów zarządu 179.415 K, (nadzw). 30.514 K.

poz. 248. Dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych, VIII. rata po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17. marca 1899 przez lat 71 750.000 K.

poz. 249. Subwencya dla c. k. Rządu na budowę kolei od stacyi Pałahicze do Tłumacza XV (ostatnia) rata, po myśli uchwały

Wysokiego Sejmu z d. 28. listopada 1890 przez lat 15 (nadzw.) 4.000 K.

Suma wydatków na koleje żelazne 929.929 K, (nadzw.) 34.514 K.

Ogólna suma działu II. na koleje żelazne 963 929 K.

Tem samem załatwione zostają petycye: Wnękiewiczowej Franciszki do L. 2307. Langnerowej Maryi do L. 2365 i Bobrowskiej Walentyny do L. 3500.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje Rubr. VIII. pozycye 233—249 wydatków zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Przystępujemy do Rubr. IX. poz. 250 do 268. Budowy wodne i melioracye.

Sprawozdawca p. Rutowski.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. **Bobrzyński.** Wysoka Izbo!

W chwili, kiedy mamy uchwalić znaczną sumę na budowle wodne a szczególnie na regulacyę rzek, trzeba rzucić okiem wstecz i zastanowić się nad tą kwestyą, jak ta sprawa w danej chwili stoi i na jakie napotyka trudności.

Od dziesiątka lat byliśmy świadkami tego, że rzeki u nas regulowało się tylko częściowo, sporadycznie i dorywczo i że wskutek tego prędki nurt wody wszystkie te budowle a z niemi i kwoty wydane na taką regulacyę, kwoty sięgające w krocie a może i miliony w rzece topił. Dlatego oddawna było postulatem kraju naszego, żeby przystąpić do regulacyi rzek stałej, systematycznej, wielkimi funduszami operującej, któraby była wstanie ten żywioł niepohamowany naprawdę uchwycić w karby i zapobiedz tym klęskom i nieszczęściom, jakie nieuregulowane łożyska rzek z sobą i dla przyległych gruntów i rolnictwa wogóle przynoszą. Usiłowania te po wielu przejściach nareszcie w r. 1901 doprowadziły do tego, że na mocy ustawy państwowej — nie mówię tu o kanałach, tylko wyłącznie o regulacyi rzek — jeżeli nie wszystkie rzeki galicyjskie, to znaczna ich część objęta została wielkim planem systematycznej regulacyi, że państwo wyznaczyło na ten cel znaczne fundusze i że kraj się nie zawahał w analogicznej ustawie w parę miesięcy później ze swojej strony znacznym procentem, bo 40% kosztów do tej regulacyi się przyczynić.

Jednej rzeczy wszakże wówczas nie osiągnęliśmy, to jest tej, żeby ta sestymatyczna regulacya rzek ujęta została nietylko finansowo lecz i administracyjnie w jedną całość, żeby była prowadzoną, w Wiedniu przez jednolitą dyrekcyę i żeby w kraju to samo skupione było w jednolitych rękach. Wskutek tego i różnych okoliczności stało się, że kiedy wyznaczono pierwsze kredyty, okazała się niemożność całkowitego ich zużytkowania, te projekty, które miały być przeprowadzone, nie były zupełnie gotowe, [illegible] tych rzeczy na jaw, zaradzono już z góry tym wszystkim przeszkodom, które w razie przeprowadzenia takich projektów stawia już nie woda ale uprawnione zresztą interesa i słuszne prawa mieszkańców okolicznych i posiadaczy gruntów.

Instrukcya z r. 1904 wydana do przeprowadzenia ustawy z r. 1901 jako rozporządzenie wykonawcze nie objęła wszystkiego ani pod względem postępowania przy regulacyi — nie technicznego lecz prawniczego, ani też nie wyjaśniła tych wszystkich kwestyi spornych, w których interes osób prywatnych wejdzie w kolizyę z interesem społecznym. Te wszystkie rzeczy zostały pominięte i wskutek tego już w roku zeszłym, kiedy te kolizye wystąpiły na jaw, Wysoki Sejm przystąpił do zastanowienia się przedewszystkiem nad zmianą, art. 47. ustawy wodnej i nad zdecydowaniem tych rzeczy najważniejszych, które ustawa ta dotychczas sformułowała w sposób ulegający nadzwyczaj chwiejnej interpretacyi.

Zarazem uchwalono rezolucyę do rządu, wzywającą go, żeby przy każdej regulacyi, ile razy idzie o to, żeby przystąpić do budowy, rozprawy odbyły się na miejscu, plan był okazany wszystkim stronom interesowonym i dopiero na podstawie tych oględzin na miejscu łożysko rzeki oznaczono i zdecydowano.

Tę reformę art. 47 i tę rezolucyę zakomunikowano rządowi. Co się tyczy ustawy samej nie odniosły one skutku, widocznie w łonie rządu są jakieś kwestye i wątpliwości co do brzmienia naszej uchwały, przedłożonej rządowi przez Wydział krajowy z pewnemi zmianami.

Rzecz ta zależy od kilku ministerstw, pomiędzy któremi toczą się rokowania co do zawisłych kwestyi prawniczych.

W tym względzie komisya uchwaliła przy wniosku, który reprezentuje p. Kozłowski, rezolucyę wzywającą rząd, żeby jak najrychlej oświadczył się pod tym względem i umożebnił reformę art. 47., o ile jest niezbędna. Kiedy jednak przyszło do wykonania drugiej części rezolucyi i kiedy namiestnictwo, względnie jego organa przystąpiły do regulacyi rzek i rozpoczęły postępowanie ze stronami, wówczas dopiero uwydatniło się, że te dwa interesa kolidują z sobą dość często tak, że właściwie nie wiadomo, co robić należy: czy przeprowadzać gruntownie całe to postępowanie i wprzód wszystkie kwestye rozstrzygnąć a tem samem opóźnić nadzwyczaj przeprowadzenie samej budowy i doprowadzić do tego, że kredyty nie będą zużytkowane, czy też przyspieszyć tempo budowy, żeby kredyty zostały zużytkowane, a postępowania ze stronami nie przeprowadzać w sposób należyty, tylko robić ze stronami jakieś chwilowe komplanacye, ugody a rozstrzygnięcie tych sporów zostawić na później, kiedy budowa będzie już w pełnym toku i kiedy te spory wystąpić mogą na jaw daleko ostrzej.

Jeden z członków naszego Sejmu, który w tej kwestyi zebrał obfite doświadczenia w swojej okolicy, p. Oleśnicki, sformułował w tym względzie cały szereg rezolucyi, w których się domaga, żebyśmy zdecydowali te wszystkie kwestye prawnicze, które się z tą sprawą łączą, kwestye prawnicze, które zmierzają z jednej strony do ochrony praw prywatnych, a z drugiej strony do tego, żeby przy sposobności tej regulacyi uwzględnione zostały w pełnej mierze interesa melioracyjne, już nietylko najbliższych gruntów, ale wogóle okolicy i wszystkie prawa wodne.

W rzeczy samej p. Oleśnicki ma niewątpliwie racyę, idzie tylko o formę, bo art. 12 ustawy państwowej, który się odnosi również niewątpliwie do regulacyi, nakazuje wyraźnie w pierwszym punkcie, że ekspropriacya ma być przeprowadzona wedle ustawy dla budowania kolei żelaznych, w punkcie drugim mówi, że należy uszanować wszystkie prawa wodne, w trzecim zaś punkcie, który wyraźnie do regulacyi się nie odnosi, ale z natury rzeczy uwzględniony być powinien, powiada, że przy tej sposobności powinny być uwzględnione interesa natury gospodarczej i melioracyjnej, które z wodą i regulacyą rzek się łączą.

W rzeczy samej więc p. Oleśnicki poszedł dalej w tym kierunku, w którym już Sejm sam się oświadczył, tylko była rzecz taka, że komisya w krótkim czasie bez wysłuchania wszystkich interesowanych reprezentantów, rządu i Wydziału krajowego nie mogła się zająć szczegółowo tą sprawą i zdecydować się co do całego szeregu rezolucyj p. Oleśnickiego.

Dlatego komisya wodna w sprawozdaniu, które Panowie macie przedłożone, wystąpiła z myślą i wnioskiem, który wydaje mi się o wiele trafniejszym i słuszniejszym: domagać się od Wydziału krajowego, żeby w porozumieniu z rządem zastanowił się nad usunięciem owego rozporządzenia, które przyszło w kwietniu 1904 i jest dotychczas bardzo niedostateczne i żeby Wydział krajowy w tem rozporządzeniu wykonawczem do ustawy regulacyjnej wszystkie kwestye, odnoszące się do prawnego postępowania ze stronami i do kolizyi praw prywatnych z interesami regulacyi i spraw melioracyjnych starał się zbadać, rozstrzygnąć i rozporządzenie w tym kierunku zmienić lub uzupełnić.

Ponieważ mało jest widoków, aby ten przedmiot mógł stanąć osobno na porządku dziennym, dlatego ośmielę się, zgodnie z tem, co komisya uchwaliła, postawić wniosek i upraszać o uchwalenie następującej rezolucyi:

(*czyta*):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Wniosek p. Oleśnickiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby zbadawszy je dokładnie w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, postarał się jak najrychlej o niezbędne w tym kierunku uzupełnienie rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901, nr. 103 Dz. u. kr. i o tem Sejmowi zdał sprawę«.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy, Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś**. Wysoka Izbo!

Podstawą rezolucyi, proponowanej przez JE. p. Bobrzyńskiego, są wnioski przedstawione na jednem z poprzednich posiedzeń pszez p. Oleśnickiego, przy dyskusyi nad sprawozdaniem o budowie kanałów.

Ponieważ w toku tej dyskusyi podniesione były zarzuty przeciw postępowaniu władz przy regulacyi rzek wogóle, przeto uważam za mój obowiązek przynajmniej nie-

które z tych zarzutów wyjaśnić, względnie sprostować.

P. Oleśnicki podniósł przedewszystkiem zarzut w tym kierunku, że rozporządzenie ministerstwa handlu z 23. kwietnia 1903 tj. rozporządzenie wykonawcze do ustawy kanałowej, powinno mieć zastosowanie w całej swej rozciągłości do regulacyi wszystkich rzek galicyjskich, objętych ustawą krajową z września 1901 i motywował to swoje twierdzenie bardzo obszernym wywodem prawnym, z którym ja polemizować nie będę.

Ale odwołując się do tego, co już komisya wodna w sprawozdaniu swojem o tem powiedziała, chciałbym tylko na jedną jeszcze okoliczność zwrócić uwagę, a mianowicie, że §. 1 tego rozporządzenia ministeryalnego brzmi tak:

(*czyta*):

»Die nachstehenden Bestimmungen gelten für die im §. 1 des Gesetzes vom 11. Juni 1901 R. G. Bl. Nr. 66 bezeichneten Wasserstrassen, und zwar für die Kanäle u. kanalisierten Flüsse, beziehungsweise deren Teilstrecken, sowie für alle dann gehörigen Anlagen«.

a więc odnosi się to rozporządzenie do kanałów i do rzek skanalizowanych, a nie kanałowych, a względnie do części tych rzek. i wszystkich do tychże należących zakładów. A zdaje mi się, że ani rzeki Stryj, ani rzeki Świcy, o których wspominał p. Oleśnicki, nie można zaliczyć ani do kanałów, ani do rzek skanalizowanych.

Zresztą, nie wdaję się w autentyczną interpretacyę tego rozporządzenia, ponieważ nie jestem do tego upoważniony i ograniczam się co do tego zarzutu tylko do tej uwagi.

P. Oleśnicki podniósł dalej zarzut, że się przeprowadza regulacyę niejako w sekrecie, że się nie daje stronom interesowanym możności wnoszenia zarzutów i wyrażenia życzeń.

Ten zarzut, który podniósł także p. Łazarski, może się odnosić wogole raczej do przeszłości, aniżeli do teraźniejszości.

Dawniej rzeczywiście władze regulacyjne, opierając się na przepisie §. 41 ustawy wodnej, wedle którego do przeprowadzenia budowli wodnych przez państwo nie jest wymagany konsens, nie przeprowadzały przed regulacyą dochodzeń wodno prawnych, a jeżeli się kiedy wyłoniła jakaś kwestya specyalna, traktowano ją osobno.

Obecnie zmieniono to postępowanie w ten sposób, że z reguły przeprowadza się dochodzenia przed rozpoczęciem regulacyi.

A jeżeli tego postępowania nie można było dotychczas przy wszystkich regulacyach zastosować, to jedynie dlatego, że w takim razie trzebaby było wstrzymać bardzo wiele regulacyj, by wprzód przeprowadzić dochodzenie wodno-prawne. A to znów nie było koniecznie potrzebnem i wskazanem, tembardziej, że przy bardzo wielu regulacyach strony nie wnoszą żadnych zarzutów.

W szczególności takie dochodzenie przeprowadzono także przy regulacyi rzeki Stryja i Świcy.

Co do regulacyi rzeki Świcy podniósł p. Oleśnicki zarzut, że o dochodzeniu wodnoprawnem nikt nie wiedział, że gminy: Dubrawka, Włodzimirze i Mielnica, względnie zastępcy tych gmin, chodzili do starostwa, do obszaru dworskiego, nigdzie im jednak planów nie okazano, a komisya ich nie wysłuchała, odeszli więc z niczem do domu.

Ten zarzut muszę sprostować.

Mianowicie rozpisanie rozprawy przez Namiestnictwo nastąpiło ściśle wedle przepisów ustawy o wywłaszczeniu na rzecz kolei żelaznych, reskryptem z dnia 28. sierpnia w formie edyktu, który ogłoszono w urzędowej „Gazecie lwowskiej“, w starostwie, i w trzech gminach bezpośrednio interesowanych t. j. w gminach Żurawnik, Włodzimircze i Melnicz, a nadto także w gminach przyległych, projekt regulacyjny z opisem technicznym był wyłożony w starostwie przez 14 dni, o czem także edykt wspomina i o czem gminy zawiadomiono. Przy dochodzeniu jawiły się strony interesowane. Z gmin jawiły się: Żurawno i Melnicz. Zastępcy tej ostatniej gminy złożyli i własnoręcznie podpisali do protokołu oświadczenie, że przeciw regulacyi nie podnoszą żadnego zarzutu, tylko wyrazili pewne życzenia, i te życzenia Namiestnictwo uwzględniło.

Ze strony gminy Włodzimirki nie jawił się nikt, a gmina Dubrawka nie była bezpośrednio interesowaną.

P. Oleśnicki podniósł dalej zarzut, że w pewnym wypadku żądały strony, czy gmina, wykonania urządzeń nawadniających z obawy, że przez regulacyę grunta zostaną zbyt osuszone, jak to się miało stać przy regulacyi Bugu.

Muszę przedewszystkiem nadmienić, że regulacyę Bugu przeprowadza nie namiestnictwo, lecz Wydział krajowy. Podniósł dalej szanowny poseł, że Namiestnictwo żądnie to

załatwiło odmownie, motywując odmowę tem, że nie zachodzi obawa osuszenia.

Jeżeli Namiestnictwo rzeczywiście takie orzeczenie wydało, to je oparło na opinii znawców, — i sądzę, że byłoby to marnowaniem grosza publicznego, gdyby wydawano pieniądze na urządzenia, które według zdania znawców, według zasad nauki, nie są potrzebne, a które zresztą mogą być wykonane i później, gdy się okaże, że rzeczywiście będą potrzebne.

Szanowny p. Łazarski podniósł zarzut, że przy regulacyi rzeki Soły postępuje się bez systemu, że nietylko strony, ale nawet inżynierowie nie wiedzą co i jak ma się regulować. Na ten zarzut mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Regulacya rzeki Soły odbywa się obecnie systematycznie na dłuższych przestrzeniach, mianowicie: (*czyta*).

a) od Rajska do ujść Soły do Wisły;
b) od Łęk do Rajska;
c) od Trześny-Zadziela do Żywca;
d) pod Cięciną, Węgierską górką i Ciścem.

Lokalna regulacya jest tylko jedna pod Kobiernicami ze względu na dawniejsze tam istniejące budowle w celu zabezpieczenia mostu państwowego i gościńca, do Kęt prowadzącego.

Roboty regulacyjne na Sole odbywają się na podstawie planów zatwierdzonych przez właściwe władze, które ocenia komisya programowa składająca się z delegatów Ministerstwa, Namiestnictwa i Wydziały krajowego, badając już stan rzeczy na miejscu.

Co do dalszego zarzutu, który się odnosi do budowy drogi po stronie pruskiej przy Małej Wiśle — to zarzut ten odnosi się do dalekiej przeszłości.

Budowę tę wykonano przed około 10 laty na podstawie uchwały komisyi wspólnej, która uznała, że budowa tej drogi dla Galicyi nie będzie szkodliwą.

Zresztą co do regulacyi Małej Wisły nastąpiło już porozumienie między naszym rządem, a Rządem pruskim, i regulacya będzie w niedługim czasie przeprowadzona.

Wreszcie co do zarzutu, że nasi dozorcy rzek usuwają przemocą wszelkie krzaki i zarośla z brzegów Małej Wisły, nadmieniam, że tak na naszym, jak i na pruskim brzegu istnieją bardzo liczne przeszkody do odpływu wysokich wód i za wspólnem porozumieniem postępuje się tak, żeby te przeszkody tak na naszym jak i na pruskim brzegu usunięte były.

O tem jednak, żeby usuwano wszelkie krzaki, zarośla, które brzegi wzmacniają, mowy niema.

(*Brawa — oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Stanowysko komisji wodnoji, zaznaczene p. Bobrzyńskim i widpowid' d. Komisara prawytelstwa na moji zamity, jaki pry tij sprawi nad sprawozdaniem komisji wodnoji ja pidnis, prenewolujut mene do zabrania bołosu dla pojasnenia i sprostowania.

Ja w zasadi hodżu sia z wneseniem komisji wodnoj jak riwnoż hodżu sia z wneseniem p. Bobrzyńskoho, szczoby ta sprawa pry nahodi debaty budżetowoji buła toju debatoju obniata i tut w formi pryniata proponowanoji rezolucji połahodżena. W odnim odnak jest kwestya sporna pomiż mnoju, a komisjeju, jak takoż miż mnoju a p. Komisarem prawytelstwa. A imenno w tim, szczo tak komisja jak i p. Komisar prawytelstwa pidnosiat, szczo rozporiadżenie z 24. ćwitnia 1903 do regulacyi rik kanałowych sia ne widnosyt.

Odnak wże Pocztennyj Sprawozdatel komisyi konstatuje, szczo, jesły ti prypysy do regulacyi rik kanałowych sia ne widnosiat, to ne ma w zahali żadnych prypysiw, kotriby sia do regulacyi rik kanałowych widnosyły. A jesły tak je, to piśla mojij hadky należałoby, póki szczo, póki ta luka ne zistane wypownena, ti prypysy stosuwaty bodaj w dorozi analogii do regulacyi rik kanałowych.

Na kożdyj sposib odnak, jesły sia stojit na stonowysku, szczo nema w tym naprijami żadnych prypysiw, a jesły sia pry tim konstatuje, szczo to sut' interesa dotykajuczi tak hromady, jak i własnytełej hruntiw pryberežnych, to należałoby zażadaty, szczoby jak najskorsze zistaw wydanyj zakon, kotryjby z §. 13. zakona derżawnoho z r. 1901 wypłynuw, i dlatoho pryłuczaju sia w powni do toj rezolucji komisji, kotra toho żadaje, z tym zastereżeniem, szczo jak dowho to rozporiadżenie wydane ne bude, należyt w tych wypadkach analogiczne rozporiadżenie z r. 1903 do regulacyi rik stosowaty. Bo inaksze sytuacja na tim punkti bude pewnoho roda ex lex; sut' pewni wymohy prawni, kotri ne sut zaspokojeni obowiazujuczym zakonom, sut' widnosyny, kotri wymahajut normy prawnoj, a normy toji ne ma: znaczyt sia, treba szukaty analogii w zakonodawstwi, w tym samym predmeti. To je moje stanowysko,

kotre tak zahalnymy prawyłamy, jak i potrebamy w tij miri jest w powni oprawdane. Inaksze maje sia ricz z inszymy kwestyamy, kotri w swojij widpowidy pidnis p. komisar prawytelstwa.

P. Komisar prawytelstwennyj zapereczaje, szczoby regulacya rik widbuwała sia w sekreti t. j. bez peredłożenia dotycznych operatiw interesowanym.

Odnak w nynijszij promowi pryznaw sam p. komisar prawytelstwa, szczo tak je, bo stwerdyw, szczo doperwa pry regulacji Stryja, poczało sia interesowani storony zawidomlaty a szczo pry inszych toho ne stosowano bo storony ne wnosyły zamitiw. Ja sia pytaju, jak mohły wnosyty zamity, jesły ne buło terminu, ne buło komisji obchodowoj, jesły w zahali ne dano im możnosty wnesenia zamitiw.

Jak można z toho dedukowaty, szczo storony ne chotiły toho robyty. Ja każu, szczo ne chotiły dla toho, bo ne mohły. Szczo do tych poodynokych wypadkiw, jaki pidnis p. komisar prawytelstwennyj, ja pereczu, szczoby sia ricz tak mała, jak win to peredstawyw. Ja pryznaju, szczo 22. hrudnia toho roku, zastupnyky dotycznoji hromady ne buły prysutni. Ałe ja pojasnyw, dlaczoho ich ne buło, i pojasnyły se delegaty, kotri buły na audjencji u p. Namistnyka. Zastupnyki ti zjawyły sia tam, de Świcza wpadaje do Dnistra i tam czekały ciłyj dań, a komisja ne pryjszła. I w toj sposib ne dano im możnosty oborony swoich praw. To samo stało sia, jak to w interpelacji podawiem, takoż w Pobereżu. Hromada Pobereże riwnoż ne mała możnosty pry regulacji do predstawłenia swoich interesiw. Konstatuju odnak, szczo plany ne buły ani w Dubrawci, ani Myłnyci, a łysze w obszari dwirskim żurawińskim.

A storony preciń ne mały obowiazku tam ity; se sprotywlaje sia zakonowy z 1887 r. kotryj każe, szczo w kożdij hromadi musiat buty plany wyłożeni.

Teper prychodżu do poślidnoji kwestji, najważnijszoji, a imenno, szczo do takych uriadżeń nawodniajuczych.

Pryznaje p. komisar prawytelstwennyj, szczo Namistnyctwo duże korotko i lakoniczno sprawyło sia z toju kwestyjeju, szczo tym włastytelam poberežnym, kotrych pasza zistała osuszena, ne pryznyje sia widszkodowania.

A oper p. komisar swoju opiniu na opinii znatokiw.

Ałe znatoky ne możut nikoły buty prejudykatom, bo duże czasto dije sia, szczo znatoky ne możut predwydity, jaki naślidky nastuplat po uregulowaniu riky.

I dlatoho ne znaju, jakym tytułom można widniaty włastytelam tuju możnist widszkodowania, jesły osuszenie paszy dijstno nastupyt.

Ja znaju, szczo znatoky duże czasto mylat sia, a tym bilsze w sprawach, kotri doperwa nastupaty majut. Ne choczu bilsze zaniaty czasu Wysokoj Pałati, a łysz zwernu sia z proszeniem do Wydiłu krajewoho i do szefa departamentu, szczoby siu sprawu uważały jako duże pylnu, duże nahłu i duże aktualnu i szczoby w interesi suspilnosty z ciłoju stysłostiju siu sprawu pylnowaw.

P. **Kramarczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. **Kramarczyk**. Przed paru dniami przy rozprawie nad wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego pozwoliłem sobie na krytykę despotycznej działalności inżynierów. Moją krytyką czuli się zaniepokojeni inżynierowie Wydziału krajowego, gdyż zdawało im się, że moja krytyka ich dotyczy. Otóż prostuję, że krytyka moja nie odnosiła się do inżynierów Wydziału krajowego, lecz do inżynierów rządowych, którzy na prowincyi przy regulacyi rzek, rzeczywiście w bardzo wielu wypadkach postępują bardzo despotycznie.

Ale kiedy już jestem przy głosie, jeszcze raz proszę, aby, skoro Wysoka Izba podniosła w tym roku zasiłek na melioracye z 50.000 K na 80.000 K zechciała w przyszłym budżecie ten zasiłek dźwignąć do kwoty 100.000 K.

Przy tej sposobności pozwolę sobie jeszcze postawić jedno pytanie do szan. p. Referenta. Mianowicie przed kilku dniami wnieśliśmy interpelacyę do p. komisarza rządowego z zapytaniem, kiedy się właściwie rozpocznie budowa kanałów w Galicyi. Ponieważ jak mi się zdaje w tej sesyi nie otrzymam już na to pytanie odpowiedzi ze strony p. komisarza rządowego, przeto zwracam się do p. Referenta z prośbą, aby zechciał dać nam wyjaśnienie, kiedy właściwie rozpocznie się budowa kanałów w Galicyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Przedtem jednak zauważyć muszą, że i wniosek p. Bobrzyńskiego jest także przed-

miotem osobnego sprawozdania, które stanie na porządku dziennym. Ponieważ atoli rezolucya p. Bobrzyńskiego poleca coś Wydziałowi krajowemu, co ma być dla niego wskazówką, przeto wniosek ten poddam pod głosowanie.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Przeciwko wnioskom komisyi nie było żadnych zastrzeżeń, przeto nie wiele pozostaje mi do powiedzenia, zwłaszcza, że p. Oleśnicki także się zgadza na wnioski komisyi.

Nie ulega wątpliwości, że względy ekonomiczne i ogólny cel melioracyi wymagają, żeby przepisy były w całej pełni przestrzegane nie da się jednakże zaprzeczyć, że za daleko idące wymogi pod tym względem mogłyby służyć za pretekst do przewlekania sprawy, i dlatego nie wchodząc w bliższe szczegóły, jestem zdania, że najrychlejsze uzupełnienie rozporządzeń wykonawczych jest konieczne

Co do zapytania p. Kramarczyka muszę wyrazić wielką przykrość, że niestety nie jestem w możności dać mu w tej chwili pozytywnej odpowiedzi. Możemy tylko wszyscy pragnąć, aby budowa kanałów jak najrychlej się zaczęła, ale tego nikt dziś powiedzieć nie może.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić budżet Rubr. IX. »Budowy wodne i melioracye« według następującego szczegółowego preliminarza:

Rubryka IX.

Budowy wodne i melioracye.

A) Biuro melioracyjne i studya przygotowawcze.

Poz. 250. Płace urzędników, utrzymanie ekspozytur i stypendya:

a) Dyrektor biura:

płaca 6.400 K,
dodatek aktywalny 960 K, razem 7.360 K,

b) zastępca dyrektora:

płaca 4.800 K,
dodatek aktywalny 840 K,
dodatek osobisty 800 K, razem 6.440 K

c) 12 starszych inżynierów:

płace po 4.800 K, razem 57.600 K.
dodatki aktywalne po 840 K. razem 10.080 K.

Razem 67.680 K.

Z tego pokryją fundusze budowy, płace i datki aktywalne 2 starszych inżynierów po 5.640 K, razem 11.280 K, 56.400 K,

d) referent administracyjno-prawny:

płaca 4.800 K,
dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K,

e) 12 inżynierów I. klasy:

płace po 3.600 K, razem 43.200 K,

dodatki aktywalne:

dla 8 inżynierów we Lwowie po 720 K, razem 5.760 K,

dla 3 inżynierów w Tarnowie, Stanisławowie, Jarosławiu po 600 K, razem 1.800 K,

dla 1 inżyniera w Jaśle 480 K.

Razem 51.240 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 3 inżynierów po 4.320 K, razem 12.960 K, 38.280 K,

f) 14 inżynierów II. klasy:

płace po 2.800 K, razem 39.200 K,

dodatki aktywalne po 600 K, razem 8.400 K,

Razem 47.600 K.

Z tego pokryją fundusze budowy, pobory 11 inżynierów po 3.400 K, razem 37.400 K, 10.200 K.

g) 14 inżynierów-adjunktów:

płace po 2.200 K. 300.800 K.
dodatki aktyw. po 480 K 6. 720 K.
Razem 37.520 K.

Z tego pokryją fundusze budowy, pobory 11 inżynierów-adjunktów po 2.680 K. 29.480 K. zostaje 8.040 K.

h) 2 praktykantów technicznych:

adjuta po 1.400 K. — 2.800 K.

i) dodatki pięcioletnie:

dla dyrektora Andrzeja Kędziora (2) po 800 K. razem 1600 K., zastępcy dyrektora Józefa Jankowskiego (2) po 400 K. razem 800 K., sekretarza Leopolda Brąglewicza (2)

po 400 K. razem 800 K., dla starszych inżynierów po 400 K.: dla dr. Jana Blautha (1) 400 K; Stanisława Szczepanowskiego (1 400 K; Pawła Dyrdonia (1) 400 K; Jana Hapanowicza (1) 400 K; Franciszka Vetulaniego (1) 400 K, dla inżynierów l. klasy po 300 K: dla Ferdynanda Hilbrichta (2) 600 K, Józefa Gryzieckiego (1) 300 K, Stanisława Ruebenbauera (1) 300 K, dla Maksymiliana Czernika pierwszy od 16 stycznia 1906 w kwocie 288 K, dla inżynierów II. klasy po 240 K, dla Sylwerego Strzelbickiego pierwszy od 23. kwietnia 1906 w kwocie 165 K dla inżynierów-adjunktów po 200 K, dla Henryka Smulikowskiego, pierwszy od 9 listopada 1906 w kwocie 29 K. — 6.882 K.

k) dodatki osobiste:

dla 2 inżynierów l. klasy po 400 K — 800 K.

l) dyetaryusze:

2 dyetaryusze w biurze centralnem po 4 K 2.920 K,

ryczałt na rysownika ekspozytury w Krakowie 960 K — 3.880 K.

m) utrzymanie ekspozytur i biur inżynierów sekcyjnych dla konserwacyi robót publicznych:

ekspozytury:

w Krakowie 1.500 K.

w Jaśle 800 K.

w Tarnowie, Jarosławiu i Stanisławowie po 700 K. 2.100 K.

Razem 4.400 K.

biuro 1 inżyniera sekcyjnego dla konserwacyi 500 K. — 4.900 K.

n) Ryczałt na wyrównanie różnic między poborami urzędników Wydz. kraj. a urzędnikami rządowymi 2.235 K.

2) podwyższenie dodatku aktywalnego do 80% dodatku przez urzędników rządowych pobieranego 5.680 K. — 7.915. K.

o) stypendya dla 1 słuchacza wydziału inżynieryi na 2 miesiące po 60 K. 120 K.

Suma pozycyi 250 — 159.657 K.

Poz. 251. Utrzymanie służby dozorców melioracyjnych i wynagrodzenie 64 dozorców i 23 ukończonych uczniów przez 5 miesięcy zimowych przy pracach biurowych (11 starszych dozorców po 90 K., 53 dozorców po 60 K. i 23 ukończonych uczniów po 50 K miesięcznie 26.600 K.

Poz. 152. Zaliczki na płace dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 2.000 K.

Poz. 253. Remuneracye i zapomogi dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 6.000 K.

Poz. 254. Pensye i zaopatrzenia:

a) Biegański Antoni, emerytowany inżynier-adjunkt 848 K.

b) Misiakiewicz Julian, emerytowany inżynier II. kl. 1.120 K.

c) Gedlowa Marya, wdowa po inżynierze I. kl. 1.400 K.

p) Chrząszczewska Marya, wdowa po starszym inżynierze, pensya wdowia 1.800 K.

i dotatek na wychowanie syna Konrada 360 K. razem 2.160 K. — 5.528 K.

Poz. 255. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa narzędzi, oraz zakupno wzorów i potrzeb rysunkowych 8.000 K.

Poz. 256. Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców dreniarskich 3.667 K.

Poz. 257. Zasiłek krajowy dla galic. oddziału państwowego biura hydrograficznego 16.000 K.

Poz. 258. Na zdjęcia i projekty:

a) dla publicznych robót melioracyjnych w myśl uchwały sejmowej z dnia 27 września 1882) 30 000K.

b) dla melioracyi prywatnych w myśl uchwały sejmowej z dnia 6 kwietnia 1892 35.000 K.

c) dla wyzyskania sił wodnych 5.000 K. — 70.000 K.

Poz. 259. Koszta komisyjne:

a) z powodu inspekcyi robót przez c. k. Rząd prowadzonych (potoków górskich i kanałów) 2.000 K.

b) z powodu konserwacyi publicznych robót melioracyjnych 3.000 K. — 5.000 K.

Suma działu A. 302.452 K.

B) Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 260. 12½% datek krajowy na oprocentowanie i umorzenie obligów mających się emitować przez państwo, na budowę kanałów spławnych (w myśl ustawy z dnia 2. marca 1904 r. Dz. u. kr. Nr. 36) — K.

Poz. 261. III. rata annunitetowa na umorzenie pożyczki 7,000.000 K zaciągniętej na pokrycie 40% datku kraju do kosztów regulacyi rzek kanałowych (w myśl ustawy z dnia 22 stycznia 1904 r. Dz. u. kr. Nr. 23) 18.047 K.

Poz. 262. 40% datek kraju do kosztów regulacyi 12 rzek kanałowych w I. okresie budowy w myśl sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 9. września 1904 r. LW. 89.093/8602. 773.600 K.

poz. 263. II. rata annuitetowa na umorzenie pożyczki 6,150.000 K zaciągniętej na pokrycie datków kraju na systematyczną regulacyę rzek karpackich (w myśl ustawy z d. 25. stycznia 1905 Dz. u. kraj. nr. 22) 33.550 K.

poz. 264. Na systematyczną regulacyę rzek karpackich (wydatek ten pokryty pożyczką wstawia się do dochodów):

a) na regulacyę Biały z dopływami i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca XV. rata (ostatnia) 86.634 K.

b) na regulacyę Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem XIV. rata (z 15tolecia) 85.334 K.

c) na regulacyę górnego Dniestru z dopływami, VIII. rata (z 28-lecia) 131.428 K.

d) na regulacyę Soły VII. rata (z 18-lecia) 79.556 K.

e) na regulacyę Łomnicy VII. rata (z 24-lecia) 79.616 K. Razem 462.568.

poz. 264a) Na regulacyę Prutu od Śniatyna do granicy bukowińskiej II. rata 12½% zasiłku krajowego (z 5-lecia) 14.050 K.

poz. 265. Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych (na zasadzie ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116):

a) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru, XI. rata (z 15-lecia) 40.400 K.

b) na uzupełnienie regulacyi Nowego Brnia z dopływami, VIII. rata (ostatnia) 31.950 K.

c) na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa, VII. rata (z 8-lecia) 43.548 K.

d) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, VI. rata (ostatnia) 33.066 K.

e) na regulacyę potoku Pustej (Radosławki) z dopływami, V. rata (z 10-lecia) 33.280 K.

g) na regulacyę potoków: Sołotwy i Rokitny II. rata —.

f) na regulacyę rzeki Łęgu w powiatach: Nižańskim i Kolbuszowskim, V. rata (z 8-lecia) 30.000 K.

h) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie Dąbrowskim, IV. rata (z 11-lecia) 90.000 K.

i) na obwałowanie Wisły od Niepołomic do ujścia Raby, III. rata (z 15-lecia) 92.832 koron.

k) na obwałowanie Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej, III. rata (z 20-lecia) 90.000 K.

l) na umorzenie 4% pożyczki 150.000 koron zaciągniętej na pokrycie I. raty 50% zasiłku krajowego, na podwyższenie wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic, tudzież na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, III. rata na kapitał 15.000 K, a 4.800 K na odsetki 19.800 K.

m) na regulacyę potoku Błotni z dopływami, II. rata (z 14-lecia) 36.800 K.

n) na kolmatacyę bagien naddniestrzańskich II, rata (z 19-lecia) 80.000 K.

o) na regulacyę rzeki Wereszycy z dopływami, I. rata (z 10-lecia) 81.600 K.

p) na regulacyę górnej Trześniówki z dopływami, I. rata (z 10-lecia) 70.000 K.

r) na osuszenie bagien Rzemieńskich, I. rata (z 4-lecia) 25.333 K. Razem 798.609 koron.

poz. 266. Na konserwacyę publicznych robót melioracyjnych:

a) regulacyi Trześniówki 1.000 K.
b) regulacyi Łęgu 1.500 K.
c) regulacyi Przegnojówki 1.000 K.
d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy do r. 1910 — 1.000 K.
e) regulacyi Krzemienicy 2.500 K
f) regulacyi Gniłej Lipy (sekcyi górnej) 500 K.
g) regulacyi Złotej Lipy 1.000 K.
h) regulacyi potoku Dumnego 750 K.
i) obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim 4.500 K.
k) obwałowania lewego brzegu Dunajca od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach 500 K.

l) obwałowania lewego brzegu Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich 500 K. Razem 14.750 koron.

poz. 267. Na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 26. listopada 1889):

a) na konserwacyę osuszenia bagien Rudnickich (do roku 1908) 2.800 K.

b) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich (do roku 1914) 1.200 K.

c) na konserwacyę osuszenia bagien Oleskich (do r. 1925) 1.000 K.

d) na drenowanie gruntów włościańskich VI. rata (z 10-lecia 80.000 K).

e) na regulacyę potoku Szkła pod Łazami i Charytanami. III. rata (ostatnia) 6.389 K.

f) na zabudowanie potoku Psarka w pow. Chrzanowskim, II. rata (ostatnia) 17.300 K.

Poz. 267. g) na zabudowanie potoków Narbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim, II. rata (z 3-lecia) 12.100 K.

h) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ). II. rata (ostatnia) 17.250 K,

i) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, II rata (3-lecie) 7.050 koron.

k) na zabudowanie potoku Dąbrówka (pow. Nowy Sącz) I. rata (z 2-lecia) 8.929 koron.

l) na regulacyę potoku Mikoszki w Rzeszowie, I. rata (z 5-lecia) 6.432 K.

m) na osuszenie gruntów w gminie Bojanice, I. rata (z 3-lecia) 12.000 K,

n) na regulacyę Strwiąża pod Czaplami 5.900 K,

o) na zabudowanie potoku Jaworzyny (pow. Nowy Sącz) 7.750 K,

p) na regulacyę Potoku Paleczki 1.500 koron,

r) na zabudowanie potoku Byczynka w pow. Chrzanowskim 5.310 K,

s) na regulacyę potoku Turka w gminie Zielonka (pow. Kolbuszowa) 1,240 K,

t) na osuszenie gruntów w gminie Żydaczów I. rata (z 3-lecia) 9.367 K,

u) na zabudowanie potoku Piekiełko w gm. Maniery, pow. N. Targ 11.125 K,

w) na zabudowanie Potoku Zborowskiego w gminie Sędziszowie (pow. Grybów) 12.750 K.

x) na regulacyę Jasiółki pod Brzezówką i Moderówką 5.280 K,

y) na przedłużenie kanału Stróża w perymetrze bagien Rudnickich 3.700 K,

z) na regulacyę potoku Złotego w gminie Padew (pow. Mielec) I. rata (z 2-lecia) 13.333 K,

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 40.000. razem 289.705 K,

Poz. 268. Na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk :

1. w Jadachach 500 K,
2. w Rzochowie 500 K,
3. w Ohladowie 500 K,

4. w perymetrze regulacyi Pustej (Radosławki) 1.000 K,

5. na nawozy mineralne na grunta torfowe włościańskie 2.000, razem 4.500 K,

poz. 268a) Na powiększenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, IV. rata z dziesięciolecia (w myśl uchwały sejmowej z 18. października 1903), — K,

Suma działu B. 2,409,379 K.
Suma działu A. 302.452 K.
Suma rubryki IX. 2.711.831.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Bobrzyńskiego, która opiewa.

(*czyta*):

„Wnioski p. Oleśnickiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby zbadawszy je dokładnie w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, postarał się jak najrychlej o niezbędne w tym kierunku uzupełnienie rozporządzenia wykonawczego do ustawy kraj. z dnia 18. września 1901. nr. 103. Dz. u kr. i o tem Sejmowi zdał sprawę".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje rubryka X. wydatków rolnictwo, grupa I. poz. 269—271, Grupa II. poz. 272—305 a.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Milewski (*czyta*).

Grupa I. krajowa komisya dla spraw rolniczych, pensye i emerytury urzędników fachowych.

Poz. 269. Krajowa komisa dla spraw rolniczych, komisye naukowe i koferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych (do dyspozycyi Wydziału krajowego) 6.000 K.

poz. 270. Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych:

a) radca: płaca 6.400 K,
dodatek aktywalny 960 K,
dodatek pięcioletni 800 K,
b) adjunkt konceptowy: płaca 2.800 K,
dodatek aktywalny 600 K,

dodatek pięcioletni z rocznych 200K, od 15 lutego 1906 176 K,

c) na podwyższenie dodatku aktywalnego tudzież uregulowanie czteroleci, w myśl osobnego sprawozdania Komisyi budżetowej do Ls. 4113/544 K, 12.280 K.

poz. 271. Strusiewiczowa Melania wdowa po referencie spraw rolniczych, pensya wdowia rocznie 1.200 K, i dodatek do pensyi wdowiej 400 K 1.600 K.

Grupa II. krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa.

(Poz. 272—286, 286b, 288 288c. wedle osobnych sprawozdań).

Poz. 272. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie 49.647 K, (nadzw.) 2.180 K.

poz. 273. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie 21.736 K. (nadzw.) 2.070 K,

poz. 274. Akademia rolnicza w Dublanach 228.931 K, (nadzw.) 25.376 K,

poz. 275. Szkoła niższa rolnicza w Dublanach 34.140 K. (nadzw.) 2.400 K.

poz. 276. Szkoła gorzelnicza w Dublanach 12330 K, (nadzw.) 5.300 K,

poz. 277. Gorzelnia krajowa w Dublanach 12.380 K, (nadzw.) 30.200 K,

poz. 278. Folwark w Dublanach 42.107 K, (nadzw). 11.260 K,

poz. 279. Stacya doświadczalna chemiczno rolnicza w Dublanach 32.488 K, (nadzw. 360 K,

poz. 280. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 147.135 K, (nadzw.) 3.060 K,

poz. 281. Folwark w Czernichowie 15.858 K, (nadzw). 2.434 K,

poz. 282. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence 29.190 K, (nadzw). 2.130 K.

poz. 283. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy 39.470 K, (nadzw.) 3.812 K,

poz. 284. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach 39.794 K, (nadzw.) 960 K,

poz. 285. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Bereżnicy 44.707 K, (nadzw.)1.100 K,

poz. 286. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Suchodole 46.509 K, (nadzw.) 812 K,

poz. 286a). Krajowa niższa szkoła rolnicza w Miłocinie, koszta założenia I. rata z 28 520 K. (nadzw.) 19.000.

poz. 286b). Krajowa niższa szkoła rolnicza w Miłocinie — koszta utrzymania 10.438 K,

poz. 287. Szkoły zimowe rolnicze:

a) w Niewiarowie 2.122 K,
b) Na utrzymanie drugiej szkoły zimowej 1.910 K,

poz. 288. Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie — koszta założenia (nadzw). 74.586 K.

poz. 289. Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie, koszta utrzymania 15.400 K.

poz. 290. Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie 27.880 (nadzw). 6.300 K.

poz. 291. Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach 23.480 (nadzw.) 9.400 K,

poz. 291a). Na koszta kursu rolniczego dla nauczycieli szkół ludowych w Suchodole 2.000 K, i subwencya rządowa (jak rubryka VII dochodów) 2.300 K, 4.300 K,

poz. 192. Na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 16.000K.

poz. 292a). Dla Towarzystwa „Proświta“ na cele rolnictwa i sadownictwa, do rozporządzalności Wydziału krajowego 5.000 K.

Tem samem załatwioną jest petycya oddziału Towarzystwa „Proświta“ Ls. 3904/2976).

Poz. 293. Na środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa 1.600 K, i koszta kancelaryjne dla instruktora sadownictwa 300 K, 1.900 K,

poz. 294. Galic. Towarzystwo gospodarskie, na szkołę ogrodniczą w Wulce kapitańskiej 2.000 K, (nadzw.) 1.500 K,

poz. 295. Akademia weterynaryi we Lwowie:

a) subwencya c. k. rządowi 4000 K,
b) asekuracya budynku 82 K,

c) stała subwencya na utrzymanie internatu dla podkuwaczy kształcących się w szkole kucia koni 1.500 K, 5.582 K,

poz. 286. Krajowy nauczyciel weterynaryi:

płaca 3.000 K.
dodatek aktywalny 600 K.
ryczałt na koszta podróży 1 000 K,
2 dodatki pięcioletnie 800 K, 5.400 K,

poz. 297. Na stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie 3.500 K,

poz. 298. Stypendya dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych rolniczych. 8.000 K.

poz. 299. Stypendya dla uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5.000 K,

poz. 300. Stypendya dla uczniów i abiturentów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, wysyłanych na praktykę 1.400 K,

poz. 301. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych 2.000 K.

poz. 302. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

poz. 303. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K,

poz. 304. Zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych 6.000 K,

poz. 305. Na szkołę gospodyń wiejskich w Albigowy (nadzw.) 2.000 K,

Tem samem załatwioną jest petycya Wydziału powiatowego w Łańcucie L. s. 3144/2334.

poz. 305a). Galic. Towarz. gospodarskiemu na szkołę chmielarską w Starem Siole 2.000 K,

Tem samem załatwiono petycye Galic. Towarz. gosp. we Lwowie (Ls. 2213) i Tow. krakowskiego (Ls. 3044)

Suma grupy I. i II. rubr. X 969.614K, 206.240 K,

Razem 1,175.854 K.

Petycyę rektoratu c. k. Akademi weterynaryi i krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie o gwarancyę dla pożyczki z funduszów krajowych na budowę zakładu chowu drobiu Ls. 3582/1869 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Petycyę Ks. Cyryla Sieleckiego L. s. 2587/1874 o subwencyę na powstać mającą szkołę gospodyń, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewent. uwzględnienia na rok przyszły.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye i wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka X. grupa II. poz 272 wydatków i rubr. VII. poz. 37 dochodów.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Krempa.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Krempa ma głos.

P. **Krempa** Wysoka Izbo!

Jak powszechnie wiadomo, słuchacze szkoły lasowej, niezadowoleni z dążności Wydziału krajowego, zmierzających do obniżenia poziomu naukowego szkoły, stanęli do strejku i ogłosili następujące żądania:

1. Aby obostrzyć warunki w przyjmowaniu nowych kandydatów, a więc wymagać od aspirantów, kwalifikacyi naukowych, najmniej w zakresie sześciu klas gimnazyów, lub szkół realnych, gdyż przeważna część przyjętych z czwartą klasą, okazuje się niedostatecznie przygotowaną, do słuchania wykładów, i zaraz przy pierwszym egzaminie semestralnym odpada.

2. Wznowić wykłady na zaniechanych katedrach a mianowicie: geometryi wykreślnej, statystyki leśnej, botaniki, rachunkowości, technologii chemicznej drewna.

3. Obsadzić katedry geografii, mineralogii i geometryi odpowiedniemi siłami, które to przedmioty obecnie przydzielone są botanikowi.

4. urządzić odpowiednie laboratoryum dla gleby, gdyż obecnie ćwiczenia odbywają się w salach wykładowych.

5. rozszerzyć gmach szkolny, co od szeregu lat jest w projekcie, a pozostaje dla niewiadomych powodów utopią.

6. Przyznać zakładowi tyuł szkoły wyższej, jaki mają równorzędne zakłady leśne zagraniczne i przeistaczać go stopniowo w akademię, co jest rzeczą łatwą, wziąwszy na uwagę, że już dzisiaj przeszło 20 % słuchaczów posiada matury gimnazyalne i realne.

7. Znieść wszelkie przepytywania na klasy, gdyż przyzwyczajają one słuchaczów, do traktowania przedmiotu jedynie dla otrzymania dobrej noty.

To są żądania słuchaczy szkoły lasowej, którym kres raz na zawsze położyć należy przez uwzględnienie takowych.

Nie stawiam żadnych rezolucyi, wypowiedzenie to raczy przyjąć do wiadomości i zastosowania Wydział krajowy, jako gospodarz kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.**

Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Rubryka I.

WYDATKI.

Płace nauczycieli.

poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 4.800 K.

dodatek aktywalny 840 K.

dodatek osobisty 1.200 K.

dodatek pięcioletni 400 K. — 7.240 K.

poz. 2. Trzech profesorów fachowych

a) dla dwóch, płaca po 3.280 — 6.560 K.

dodatki ktywalne po 720 K. — 1.440 K.

dodatki 5-letnie dla jednego 1.200 K.

b) dla jednego extra statum płaca 3.280 K.

dodatek aktywalny 720 K. — 13.200 K.

poz. 3. Trzech nauczycieli-adjunktów:

a) dla dwóch, płaca po 2.400K. — 4.800 K.

dodatki aktywalne po 600 K. — 1.200 K;

dodatek osobisty dla jednego 300 K.

dodatki 5-letnie dla jednego 900 K.

Razem 7.200 K.

b) dla jednego płaca 2.400 K.

dodatek aktywalny 600 K. Posada (nieobsadzona).

poz. 4. Docenci (nauczyciele pomocnicy)

a) języka polskiego i niemieckiego 1.800 K.

b) fizyki eksperymentalnej 600 K.

c) matematyki 1.000 K.

d) zarysu inżynieryi, konstrukcyi i rysunków 1.600 K.

e) chemii ogólnej:

α) za wykłady 600 K.

β) za prowadzenie ćwiczeń w laboratoryum chemii 400 K. — 1.000 K.

f) ekonomii społecznej 400 K.

g) encyklopedyi rolnictwa 600 K.

h) zarysu prawa i administracyi 500 K.

i) nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K. — 7.700 K.

Suma rubryki I. 35.340.

Rubryka II.

Pensye, emeretury i zaopatrzenia.

poz. 5. Tyniecki Władysław, b. dyrektor, emerytura 4.400 K.

poz. 6. Moroz Ludwika, wdowa po dozorcy, dożywotnie zaopatrzenie 120 K.

Suma rubryki II. 4.520.

Rubryka III.

Koszta administracyi.

poz. 7. Koszta kancelaryjne, druki i pertorya 600 K.

poz. 8. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi 480 K.

poz. 9. ubezpieczenie budynków i zbiorów 80 K.

poz. 10. Opał, oświetlenie i należytość za wodę 880 K.

poz. 11. Utrzymanie budynków 400 K.

poz. 12. Sprzęty i ruchomości 100 K.

poz. 13. Dozorca domu i pomocnik dozorcy 1.800 K.

poz. 14. Podatki 45.

Suma rubryki III. 4.385 K.

Rubryka IV.

Środki naukowe.

poz. 15. Biblioteka i czytelnia 600 K. (nadzw). 200 K.

poz. 16. Labatorya:

a) chemii ogólnej i technologicznej 280 K.

b) botaniczno-fizyologiczne 120 K. — 400 K.

poz. 17. Muzea, zbiory i środki do demonstracyi i ćwiczeń:

a) do geografii fizycznej i politycznej 20 K.

b) do fizyki 40 K. (nadzw.) 400 K.

c) do meteorologii i klimatologii 40 K.

d) do inżynieryi leśnej 300 K. (nadzw.) 430 K.

e) do botaniki, fizyologii, geognozyi i mineralogii 120 K. (nadzw.) 50 K.

f) do zoologii 40 K.

g) do technologii chemicznej 100 K. (nadzw.) 100 K.

h) do leśnictwa w ogóle i uprawy lasu 300 K. Razem poz. 17.960 K. (nadzw.) 980 K.

poz. 18. Na utrzymanie szkółki drzewek w Winnikach i Brzuchowicach (nadzw.) 1.000 K.

poz. 19. Wycieczki naukowe z uczniami 2.000 K.

poz. 20. Utrzymanie ogrodu przy szkole. 300 K.

Suma rubryki IV. 4.260 K, (nadzw.) 2.180 K.

Rubryka V.

Spłata pożyczki.

poz. 21. Gal. Kasie oszczędności we Lwowie, 59 i 60 rata na kapitał i odsetki 1.042 K.

Rubryka VI.

poz. 22. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 49.647 K, (nadzw.) 2.180 K.

Razem 51.827 K.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa. 14.000 K.

rubr. II. poz. 2. Opłaty od uczniów:

a) wpisowe od 20 uczniów po 4 K, 80 K.

b) czesne od 30 uczniów po 20 K. 600 K, razem 680 K.

rubr. III. poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma dochodów 14.780 K.

W porównaniu z wydatkami 51.827 K. okazuje się niedobór 37.047 K.

Petycyę grona nauczycielskiego kr. szkoły gospodarstwa lasowego L. 2196 odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie rubryka X. grupa II. poz. 278 wydatków i rubryka VII. poz. 53. dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi 1.200 K.

poz. 2. Asystenci:

a) Asystent pierwszy etatowy, płaca 2.000 K.

dodatek aktywalny 200 K, razem 2.200 K.

b) 2 asystentów nieetatowych, płaca po 1.200 K, razem 2.400 K.

na mieszkanie po 400 K, 800 K.
opał po 78 K. 156 K, 3.356 K. razem 5.556 K.
poz. 3. Laborant, płaca 1.100 K.
na mieszkanie 360 K, 1.460 K.
Suma rubryki I. 8.216 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 4. Zarząd: a) koszta kancelaryjne 800 K.

b) służący 720 K, razem 1.520 K.
poz. 5. Najem mieszkania 3.000 K.

poz. 6. Oświetlenie i opał 900 K, (nadzw.) 820 K.

Suma rubryki II. 5.420 K, (nadzw.) 820 K.

Rubryka III.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 7. Koszta utrzymania stacyi 3.500 K.
poz. 8. Koszta utrzymania ogrodu górskiego na połoninach 1.600 K, (nadzw.) 1250 K.

poz. 9. Utrzymywanie pól doświadczalnych i analizy z pól utrzymywanych kosztem Towarzystwa gospodarczego 1.200 K,

poz. 10. Koszta druków i wydawnictw 400 K,

poz. 11. Prenumerata pism i zakupno dzieł fachowych 400 K,

poz. 12. Koszta podróży kierownika i asystentów 1.000 K.

Suma rubryki III. 8.100 K. (nadzw.) 1.250 K.

Suma wydatków 21.736 K. (nadzw.) 2.070 K.

Razem 23.806 K.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 2.500 K.

rubr. II. poz. 2. Dochód z analiz 1.600 K.

rubr. III. poz. 3. Dochód z pól i ogrodu 400 K.

Suma dochodów 4.500 K.
W porównaniu z wydatkami 23.806 K. Okazuje się niedobór 19.306 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o Akademii rolniczej w Dublanach. Rubr. X., grupa II. poz. 274 wydatków i Rubr. VII, poz. 38 dochodów. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Jest to faktem bardzo smutnym, że na czele jedynej polskiej akademii rolniczej, stoi Niemiec, Prusak, który chociaż je chleb polski od szeregu lat i to chleb bardzo smaczny, jednak duszą i ciałem jest poza krajem, na co były dowody dość dobitne.

Jest to jednak fakt, który się zmienić nie da, bo na mocy kontraktu zawartego w swoim czasie, kierownictwo akademii musi pozostać w tych rękach.

Nie chcę przesądzać, czy w owym czasie nie było na całym obszarze ziem polskich człowieka, któryby równie dobrze nie mógł był spełniać tego zadania, ani też nie chcę tego przesądzać, czy powodzenie tej wyższej szkoły zależy od kierownika.

Mojem zdaniem, poziom takiej szkoły zależy od doboru sił fachowych.

Jednakże z tym faktem nie mogę się pogodzić.

Dlaczego ten funkcyonaryusz, który ma tak wysoką płacę, łączy w swojem ręku aż dwie posady, gdyż jest zarazem kierownikiem niższej szkoły rolniczej.

Sądzę, że te funkcye mógłby bardzo dobrze spełniać jeden z profesorów, któremu dodatek 800 K lepiejby się przydał, aniżeli dyrektorowi, który tak wielką płacę pobiera a nadto ma jeszcze inne uboczne intratne zajęcia.

Sprawę tę podniosłem już przed dwoma laty, niestey, jak się nie postawi rezolucyi,

to głos posła, chociaż jest często racyonalnym, przebrzmiewa bez echa.

I teraz nie stawiam rezolucyi.

Podaję jednak pod rozwagę, czyby nie należało pouczyć kierownictwo powyższej szkoły rolniczej w Dublanach jednemu z profesorów Wydziału krajowego, aby do studni pełnej, jeszcze wody nie dolewać.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. Pilat. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoki Sejmie!

Szanowny mowca poprzedni o dyrektorze akademii dublańskiej wyraził się w sposób bardzo ujemny a według mego najgłębszego przekonania, niesłuszny i niesprawiedliwy.

Dyrektor Frommel od lat przeszło 30 żyje najwięcej w naszym kraju, zyskał sobie sławę znakomitego guspodarza i dawno przedtem, nim został dyrektorem szkoły dublańskiej, liczni obywatele w kraju swoich synów oddawali do niego na praktykę gospodarczą z całem zaufaniem.

Oddawna jest członkiem komitetu Towarzystwa gospodarczego i nie ma ważnej kwestyi, nasz kraj obchodzącej — że wspomnę tutaj w pierwszym rzędzie wszystkie sprawy gorzelnicze i cały szereg innych spraw, — nie ma ankiety, nie ma spraw ważniejszych, w którychby z wyboru Towarzystwa gospodarskiego nie brał udziału i w interesie naszego kraju gorliwie i bezinteresownie pracował.

Towarzystwo gospodarskie niejednokrotnie, w sposób bardzo wydatny na walnych zgromadzeniach dawało mu uznanie za jego zasługi, położone w obronie interesów naszego kraju na polu ekonomicznem.

Człowieka tej przesłości i tej pracy, nie godziło się — powiem w ten sposób traktować, jak to mu się obecnie tutaj dostało w udziale.

Za nim stoi opinia jednomyślna Towarzystwa gosdodarskiego, które tylokrotnie jego pracą się posługowało i tylokrotnie z jego wiedzy fachowej korzystało.

Notabene nie zawadzi może wspomnieć jeszcze i o tem, że p. Frommel wcale Prusakiem nie jest, lecz pochodzi z Niemiec południowych.

Było powiedziane dalej ze strony mowcy poprzedniego, że źle jest, iż w szkole niższej dublańskiej dyrekcyę sprawuje właśnie ten dyrektor i czasby był, ażeby mu tę dyrekcyę odjąć i jednemu z profesorów przydzielić.

Proszę Panów, nasza szkoła niższa jest oparta o gospodarstwo folwarku dublańskiego, o które to gospodarstwo oparta jest także akademia i jeden i drugi zakład korzysta z folwarku, jako z przedmiotu praktyki naukowej.

Otóż jest zdaje się zasadą zdrowej gospodarki, ażeby na jednym folwarku i w obrębie jednego takiego ciała gospodarczego, jeden tylko gospodarował, a że szkoła niższa wymaga zajęcia się ze strony osoby wyłącznie tylko tej szkole poświęconej, to też Wydział krajowy już przed kilku laty zarząd szkoły niższej, pod zwierzchną opieką dyrektora Frommla, powierzył jednemu z nauczycieli fachowych tej szkoły.

To urządzenie istnieje od lat, jeżeli się nie mylę, trzech a w każdym razie dwóch i okazało się odpowiednie.

Na tych kilku uwagach pozwalam sobie zakończyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*).

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace profesorów i docentów.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 720 K.
dodatek pięcioletni 1.200 K.
dodatek osobisty (nadzw.) 4.480 K.
dodatek na utrzymanie koni (nadzw.) 1,000 K, razem 6.720 K, (nadzw.) 5.480 K,

poz. 2. 6 profesorów fachowych:
płace po 4.800 K — 28.800 K.

dodatki aktywalne po 720 K — 4.320 koron,

dodatki pięcioletnie 750 K, razem 33.870 K,

poz. 3. 4 profesorów fachowych :
płace po 3.400 K — 13.600 K.

dodatki aktywalne po 480 K — 1.920 koron,

dodatki pięcioletnie 1.600 K, razem 17.120 K,

poz. 4. 2 profesorów adjunktów :
płace po 2.800 K — 5.600 K,
dodatki aktywalne po 400 K — 800 K,

dodatki pięcioletnie 400 K — razem 6.800 K,

poz. 5. Asystent botaniki 1.200 K,
poz. 6. Asystent rolnictwa 1.200 K,
poz. 7. Asystent zoologii 1.200 K,
poz. 8. Docent weterynaryi 960 K,
poz. 9. Docent leśnictwa 480 K,
poz. 10. Docent ogrodnictwa 400 K,
poz. 11. Docent melioracyi 700 K,

poz. 12. Docent historyi i literatury polskiej 1.200 K,

poz. 13. Docent hodowli ryb 400 K,
poz. 14. Docent hygieny 200 K.

Suma rubryki I. 72.450 K (nadzw.) 5.480 K.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych.

Poz. 15. Kasyer, zarazem rachmistrz płaca 2.400 K,

dodatki pięcioletnie 525 K, razem 2.925 K,

poz. 16. Sekretarz dyrekcyi, zarazem magazynier, płaca 2.000 K,

dodatki pięcioletnie 410 K, — razem 2.410 K,

Suma rubryki II. 5.335 K.

Rubryka III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

poz. 17. Kapelan, płaca 600 K,
dodatek osobisty 200 K — razem 800 koron,

poz. 18. Lekarz zakładowy, płaca 1.200 K,

poz. 19. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi 800 K,

poz. 20. Ogrodnik, płaca 1.200 L,
poz. 21. Pomocnik ogrodnika 480 K,
poz. 22. Zawiadujący biblioteką 400 K.
Suma rubryki III. 4.880 K.

Rubryka IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

poz. 23. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny, płaca 560 K,

na ubiór 100 K — razem 660 K,
b) Laborant w pracowni botaniki 480 K,

c) Laborant mechaniki i fizyki 480 K,
d) Laboranci w pracowniach rolniczych, dwóch po 480 K — 960 K,

e) Laborant w pracowni chemii 480 koron,

f) Laborant w pracowni zoologii i hodowli 480 K — 3.540 K,

poz. 24. Służba niższa:

a) Dozorca domu i magazynu 480 K,
b) 2 stróżów domowych po 432 K — 864 K,

c) stróż nocny 600 K, — razem 1.944 K.

poz. 25. Gratyfikacya służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 250 K.

Suma rubryki IV. 5.734 K.

Rubryka V.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

poz. 26. Kahanowa Aleksandra, wdowa po profesorze 1.200 K,

poz. 27. Auowa Berta, wdowa po profesorze 600 K,

poz. 28. Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku, pensya wdowia 300 K,
dodatek do pensyi 160 K,
dodatek na wychowanie 1 dziecka 100 K — razem 560 K,

poz. 28. Mudrykowa Wiktorya, wdowa po dozorcy, zaopatrzenie 100 K,

poz. 30. Dendorowa Marya, wdowa po furmanie, zaopatrzenie 100 K,

poz. 31. Eberhardt Jan, b. dozorca domu, zaopatrzenie 200 K,

poz. 32. Pańkowska Honorata, wdowa po profesorze, pensya wdowia 1.200 K,

dodatek do pensyi 400 K — razem 1.600 K,

poz. 33. Rylski Tomasz, były profesor, emerytura 4.600 K,

poz. 34. Błaszkiewiczowa Rozalia, wdowa po tercyanie, zaopatrzenie 280 K,

poz. 35. Kubicka Helena, wdowa po docencie weterynaryi, zaopatrzenie 480 K,

poz. 36. Wawnikiewicz Roman, były profesor, emerytura 6.800 K,

dodatek do emerytury 600 K, — razem 7.400 K,

poz. 37. Manasterski Piotr, były prof., emerytura 3.800 K.

Suma rubryki V. 20.920 K.

Rubryka VI.

Koszta administracyjne.

poz. 38. Zarząd:

a) potrzeby kancelaryjne 1.400 K,

b) koszta podróży w interesach zakładu 200 K,

c) druk sprawozdań 250 K,

poz. 39. Opał gmachu szkolnego 3.400 K,

poz. 40. Oświetlenie gmachu szkolnego i obejść 1.500 K, (nadzw.) 2.000 K,

poz. 41. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 5.500 K, (nadzw.) 2.100 K,

poz. 42. Utrzymanie dziedzińców i ścieżek 600 K,

poz. 43. Utrzymanie parku 400 K,

poz. 44. Ubezpieczenia budynków 1.300 K,

poz. 45. Dowóz wody do zakładu 2.000 K,

poz. 46. Najem mieszkań:

a) dla asystenta botaniki 192 K,

b) dla asystenta rolnictwa 192 K,

c) dla asystenta zoologii 192 K,

d) dla sekretarza dyrekcyi 480 K,

e) dla dyetaryusza w kancelaryi dyr. 192 K,

f) dla laboranta przy katedrze chemii 192 K,

g) dla laboranta przy katedrze mechaniki 192 K,

h) dla laboranta przy katedrze rolnictwa 192 K,

i) dla drugiego laboranta przy katedrze rolnictwa 192 K,

j) dla laboranta przy katedrze hodowli 192 K,

k) dla laboranta przy katedrze botaniki 192 K, razem 2.400 K,

poz. 47. Płaca kominiarza 420 K,

poz. 48. Sprzęty i ruchomości 300 K,

poz. 49. Koszta przewozu prelegentów 3.500 K,

poz. 50. Koszta lustracyi zakładu 300 koron,

poz. 51. Koszta nabożeństwa 100 K, (nadzw.) 3.000 K,

poz. 52. Apteka i inne koszta sanitarne 1.000 K.

Suma rubryki VI. 24.570 K, (nadzw.) 7.160 K.

Rubryka VII.

Potrzeby naukowe.

Poz. 53. Dotacye na zbiory i laboratorya:

a) dla profesora fizyki 300 K, (nadzw.) 200 K,

α) stacya meteorologiczna 180 K,

b) dla profesora chemii i technologii 1.600 K, (nadzw.) 3.000 K,

c) dla profesora mineralogii i geologii 120 K,

d) dla profesora botaniki 900 K, (nadz.) 500 K,

e) dla profesora zoologii 300 K,

ε) laboratoryum zootomiczne 520 K,

f) dla profesora fizyologii i anatomii zwierząt 390 K,

g) dla profesora chemii rolniczej 1.320 K,

h) dla profesora rolnictwa 1.070 K,

i) dla profesora hodowli 600 K,

j) dla docenta weterynaryi 100 K,

k) dla prof. administracyi 100 K,

l) dla profesora mechaniki rolniczej i budownictwa 750 K, (nadzw.) 7.300 K,

λ) na ćwiczenia w użyciu narzędzi rolniczych 200 K,

Poz. 53. m) dla docenta melioracyi 100 K,

n) dla docenta ogrodnictwa 100 K,

o) „ „ leśnictwa 20 K, razem 8.070 K, (nadzw.) 11.000 K.

poz. 54. Utrzymanie mleczarni:

a) laborant, płaca 720 K,

dodatek na mieszkanie 240 K, 960 K,

b) dokupno i naprawa przyrządów i naczyń 200 K,

c) dowóz wody i lodu 60 K,

d) światło i opał 450 K, razem 1.670 Kor.

poz. 55. Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł 1.200 K,

b) oprawa książek 200 K,

c) czasopisma 1.000 K, razem 2.400 Kor.

poz, 56. Utrzymanie pola doświadczalnego 1.500 K, (nadzw.) 686 K.

poz. 57. Wycieczki naukowe uczniów 1.500 K,

poz. 58. Utrzymanie pasieki 120 K,

poz. 59. Ogród:

a) botaniczny 1.500 K, (nadzw.) 750 Kor.

b) owocowy 200 K,

c) druk katalogu 50 K, razem 1.750 K, (nadzw.) 750 K,

poz. 60. Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za zastosowanie do potrzeb akademii 2.000 K.

Suma rubryki VII. 19.610 K, (nadzw.) 12.436 K.

Rubryka VIII.

Spłata długów i podatki.

poz. 61. Bankowi krajowemu we Lwowie IX. i X. rata kapitału z odsetkami 4% od pożyczki hipotecznej 100.000 K, 4.665 K,

poz. 62. Na spłatę zaciągnąć się mającej pożyczki inwestycyjnej 6.500 K,

poz. 63. Podatek gruntowy i domowy 200 K.

Suma rubryki VIII. 11.365 K.

Rubryka IX.

poz. 64. Utrzymanie 12-tu uczniów w domu zakładowym na miejscach fundusz. po 700 K, — 8.400 K.

Rubryka X.

poz. 65. Rozmaite nieprzewidziane 500 Kor.

Rubryka XI.

Utrzymanie domu zakładowego.

poz. 66. a) Administrator domu zakład. płaca 960 K,

wikt 588 K,

opał i światło 200 K, razem 1,748 K,

poz. 66. b) portyer, płaca 300 K,

wikt 360 K,

opał i światło 80 K,

ubranie 120 K, razem 860 K,

c) Magazynier (jak pobory portyera) 860 K,

dwa pięciolecia po 80 K, 160 K, razem 1.020 K,

d) trzech służących, płaca po 192 K, 576 K,

wikt po 348 K, 1.044 K,

opał i światło po 80 K, 240 K,

ubranie po 120 K, 360 K, razem 2.220 K,

e) trzech stróżów po 408 K, — 1.224 K,

f) dwóch pomocników na zimę 420 K,

poz. 67. Wikt 80 uczniów przez 10 miesięcy po 49 K, 39.200 K,

poz. 68. Pranie i naprawa pościeli, 1.200 K,

poz. 69. Opał domu zakładowego, 3.675 K,

poz. 70. Oświetlenie domu zakładowego 1.800 K,

poz. 71. Utrzymanie a) budynku 1.000 Kor.

b) sprzętów 800 K, (nadzw.) 300 K, razem 1.800 K, (nadzw.) 300 K.

Suma rubryki XI. 55.167 K, (nadzw.) 300 K.

Suma wydatków 228.931 K, (nadzw.) 25.376 K.

Razem 254.307 K.

Dochody.

Rubryka I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu państwa 20.000 Kor.

Poz. 2. Z funduszu kultury krajowej 12.988 K,

Suma rubryki I. 32.988 K.

Opłaty od uczniów.

Rubryka II.

Poz. 3. Wpisowe od 80 uczniów po 10 K. 8 0 K,

na uwolnienie 24 uczniów 240 K, — 560 K,

Poz. 4. Czesne od 80 uczniów po 200 K, 16.000 K,

na uwolnienie 24 uczniów 4.800 K, — 11.200 K,

poz. 5. Opłaty na ćwiczenia w laboratoryach od 80 uczniów po 40 K, 3.200 K,

na uwolnienie 24 uczniów 960 K, — 2,240 K,

poz. 6. Opłaty na utrzymanie w domu zakładowym

a) od 68 uczniów po 700 K, 47,600 K,

b) od 12 uczniów przyjętych na koszt funduszu kraj. obacz rubr. IX. wyd.) po 700 K, 8.400 K, razem 56.000.

Suma rubryki II. 70.000 K.

Rubryka III.

Poz. 7. Dochód z pasieki 100 K.

Rubryka IV.

Poz. 8. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 480 K.

Rubryka V.

Poz. 9. Odsetki z legatu ś. p. Karola Skibińskiego 176 K.

Rubryka VI.

Poz. 10. Dochody rozmaite 400 K,

Suma dochodów 104.144 K.

W porównaniu z wydatkami 254.307 K.

Okazuje się niedobór 150.163.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye wydatków i dochodów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie Komisyi budżetowej o niższej szkole rolniczej w Dublanach. Rub. X. grupa II. poz. 275 wydatków i Rub. VII. poz. 39 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Rubryka I.

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych.

płaca 2.400 K,
dodatek aktywalny 240 K,
dodatek pięcioletni 300 K,

dodatek za nadzór nad internatem (nadz.) 300, razem 2.940, (nadzw.) 300 K,

poz. 2. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych.

płaca 2.400 K,

dodatek aktywalny 240, razem 2.640 koron,

poz. 3. Nauczyciel do nauk elementarnych,

płaca 1.400 K,
dodatek aktywalny 200 K,

dodatek piecioletni 160, razem 1.760 koron,

poz. 4. Docent weterynaryi 300 K,

poz. 5. Koszta nabożeństwa i nauki religii dla uczniów obu obrządków 1.600 K.

poz. 6. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów 1.200 K,

Suma rubryki I. 10.440, (nadzw.) 300 K,

Rubryka II.

Pensye. emerytury i zaopatrzenia.

poz. 7. Szalayowa Jadwiga, wdowa po nauczycielu do nauk fachowych, pensya 1.100 (nadzw.) 100 K,

Rubryka III.

Koszta administracyjne.

poz. 8. Zarząd: Remuneracya dyrektora akademii rolniczej 800 K,

poz. 9. Opał i oświetlenie 750 K,

poz. 10. Utrzymanie budynków, ubezpieczenie i kominiarz 800, (nadzw.) 2.000 koron,

poz. 11. Dowóz wody 350 K,

poz. 12. Sprzęty i ruchomości 300 K.

Suma rubryki III. 3.000, (nadzw.) 2.000 koron,

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

poz. 13. Stołowanie 40 uczniów po 328 K, 50 g, 13.140 K,

poz. 14. Odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 120, 4.800 K,

poz. 15. Koszta leczenia uczniów 200 koron,

Suma rubryki IV, 18.140 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

poz. 16. Zaprzęgi do demonstracyi 160 K,

poz. 17. Przybory do pisania i nauki uczniów 400 K,

poz. 18. Przykupno modeli, machin i narzędzi 400 K,

poz. 19. Biblioteka i czytelnia 200 K,

Suma rubryki V. 1.160 K.

Rubryka VI.

poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K,

Rubryka VII.

poz. 21. Rozmaite nieprzewidziane 200 K,

Suma wydatków 34.140, (nadzw.) 2.400 koron,

Razem 36.540 K.

Dochody.

Rubryka I.

poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K,

Rubryka II.

poz. 2. Zarobek 40 uczniów po 36 K 1.440 K,

Rubryka III.

poz. 4. Rozmaite nieprzewidziane 100 koron.

Suma dochodów 7.740 K,
W porównaniu z wydatkami 36.540 K
Okazuje się niedobór 28.800 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o szkole gorzelniczej w Dublanach. Rubr. X. grupa II. poz. 276 wydatków. — Rubr. VII. poz. 41. dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*)

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

poz. 1. Kierownik szkoły zarazem profasor, płaca 3.600 K,

dodatek aktywalny 720, — 4.320 K,
poz. 2. Asystent, płaca 1.200 K,
Dodatek na mieszkanie 318 — 1518 K

poz. 3. Docenci:

a) matematyki, fizyki i rysunków 600 K,
b) nauki o kotłach i maszynach 400 K
c) nauki o opodatkowaniu 400 K,
d) administracyi i rachunkowości 180 K,

Suma ruhryki I. 7.418 K,

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 4. Druki, inseraty, portorya i t. p. 120 K,

poz. 5. Służący, płaca 480 K,

dodatek na mieszkanie 192, razem 672 K,

poz. 6. Koszta przewozu prelegentów 200 K,

poz. 7. Kurs dla straży skarbowej 500 K,

poz. 8. Koszta podróży kierownika w sprawach szkolnych 120 K,

Suma rubryki II. 1.612 K,

Rubryka III.

Potrzeby naukowe.

poz. 9. Dotacya dla pracowni gorzelniczej 1.200, (nadzw.) 5.000 K,

poz. 10. Książki i czasopisma 200, (nadzw.) 300 K,

poz. 11. Wycieczki naukowe z uczniami 200 K,

Suma rubryki III. 1.600, (nadzw). 5.300 K,

Rubryka IV.

poz. 12. Zapomogi dla uczniów:

a) z funduszów krajowych 600 K,

b) z subwencyi państwowej 1.000, razem 1.600 K,

Rubryka V.

poz. 13. Rozmaite nieprzewidziane 100 K,

Suma wydatków 12.330, (nadzw.) 5.300 K,

Razem 17.630 K.

Dochody.

Rubryka I.

Subwencya z c. k. Skarbu Państwa:

poz. 1. a) utrzymanie szkoły 3.000 K.
b) na zapomogi dla uczniów 1.000 K.
Suma rybryki I. 4.000 K.

Rubryka II.

poz. 2. Opłaty od uczniów 1.300 K.

Rubryka III.

poz. 3. Dochód z analiz 200 K.

Suma dochodów 5.500 K.

W porównaniu z wydatkami 17.630 K.

Okazuje się niedobór 12.130 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o gorzelni krajowej w Dublanach. Rubryka X. grupa II. pozycya 277 wydatków i rubryka VII. poz. 42. dochodów.

Rozprawa ogólna otwart. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace.

poz. 1. Gorzelnik 1.200 K.

poz. 2. 2 robotników po 30 K miesięcznie przez 4 miesiące i jeden przez cały rok 600 K.

Suma rubryki I. 1.800 K.

Rubryka II.

Koszta wyrobu spirytusu.

poz. 3. Opał 1.600 K.

poz. 4. Ziemniaki (1.800 q. po 3 K) 5.400 K.

poz. 5. Jęczmień (80 q. po 14 K) 1.120 K.

poz. 6. Żyto, kukurudza i proso (40 q. po 14) 560 K.

poz. 7. Swiatło, smarowidło, drożdże i t. p. 400 K.

poz. 8. Naprawa maszyn i uzupełnienie przyrządów 600 K.

poz. 9. Ubezpieczenie budynków, urządzeń i robotników 400 K.

poz. 9a. Rekonstrukcya gorzelni (nadzw.) 30.200 K.

Suma rubryki II. 10.080 K, (nadzw.) 30.200 K.

Rubryka III.

Rozmaite.

poz. 10. Utrzymanie budynków i podwórza 200 K.

poz. 11. Podatek zarobkowy 200 K.

poz. 12. Koszta komisyj lustracyjnych, posyłki i wyjazdy w sprawach gorzelni 100 K.

Suma rubryki III. 500 K.

Suma wydatków 12.380 K, (nadzw.) 30.200 K.

Razem 42.580 K.

Dochody.

Rubryka I.

poz. 1. Ze sprzedaży spirytusu (200 hl. po 38 K) 7.600 K.

Rubryka II.

poz. 2. Ze sprzedaży wywarów (2.500 hl. po 20 g.) 500 K.

Rubryka III.

poz. 3. Bonifikacya za 200 hl. spirytusu po 10 K, 2.000 K.

Suma dochodów 10.100 K.

W porównaniu z wydatkami 42.580 K.

Okazuje się niedobór 32.480 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o folwarku w Dublanach. Rubryka X. grupa II. poz. 278 wydatków i Rubr. VII. poz. 40 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

A) Wydatki folwarku.

Rubryka I.

Wydatki na gospodarstwo.

poz. 1. Płace i zasługi 5.500 K.

poz. 2. Najem robotnika 9.500 K.

poz. 3. Zmiana i dokupno nasienia 600 K.

poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających:

a) na pole 2.500 K, b) na łąki 500 K, razem 3.000 K.

poz. 5. Dokupno karmy (owsa, makuchów, kiełków) 8.600 K.

poz. 6. Wymiana zużytych koni i uprzęży 1.200 K.

poz. 7. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 800 K, (nadzw.) 3.960 K.

poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni 1.000 K.

poz. 9. Utrzymanie dróg i rowów 200 K.

poz. 10. Melioracye łąk:

a) Utrzymanie narzędzi melioracyjnych i dokupno materyałów 300 K.

b) Wynagrodzenie łąkowego 400 K, razem 700 K, (nadzw.) 7.300 K.

poz. 11. Zabezpieczenie od pożarów i gradu 1.500 K.

poz. 12. Kuchnia folwarczna 700 K.

poz. 13. Koszta kancelaryjne 160 K.

poz. 14. Światło i smarowidło 100 K.

poz. 15. Kultura lasu i utrzymanie stawów 400 K.

poz. 16. Posyłki i jazdy w sprawach folwarku 200 K.

Suma rubryki I. 34.160 K, (nadzw.) 11.260 K.

Rubryka II.

pos. 17. Podatki, daniny i opłaty 1.400 K

Rubryka III.

poz. 18. Rozmaite nieprzewidziane 300 K.

Suma działu A) 35.860 K, (nadzw.) 11.260 K.

Razem 47.120 K.

Rubryka IV.

B) Ekwiwalent, spłata długów i renty.

poz. 19. Ekwiwalent za VI. dziesięciolecie 1.055 K.

poz. 20. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie:

a) 55 i 56 rata kapitału z odsetkami od pożyczki 10.000 K, 600 K.

b) 43 i 44 rata kapitału z odsetkami od pożyczki 23.200 K, 1.392 K, 1.992 K.

poz. 21. Renta wieczysta c. k. gal. Towarzystwu gospodarczemu 3.200 K.

Suma działu B) 6.247 K.

Zestawienie.

Suma działu A) 47.120 K.
Suma działu B) 6.247 K.
Suma wszystkich wydatków 53.367 K.

Dochody.

Rubryka I.

Dochody z gospodarstwa.

poz. 1. Ze sprzedaży ziemiopłodów 21.000 K.

poz. 2. Z wynajętych łąk i pastwisk 3.300 K.

poz. 3. Ze sprzedaży płodów zwięzęcych:

a) Krowiarnia:

α) mleko 9.000 K, β) przychowek 4.200 K, razem 13.200 K.

b) Nierogacizna 500 K.
c) Owce 150 K.
d) Braki i opasy 4.000 K.
e) Ryczałt od szkół za straty, wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb tychże szkół 2.000 K, razem 19.850 K.

poz. 4. Za wynajęte konie 800 K.
poz. 5. Z lasu i stawów 800 K.
Suma rubryki I. 45.750 K.

Rubryka II.

Z dzierżaw.

poz. 6. Z polowania 50 K.

Rubryka III.

poz. 7. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.

Suma dochodów 46.000 K.

W porównaniu z wydatkami folwarku 47.120 K.

Okazuje się nadwyżka wydatków 1.120 K.

A po uwzględnieniu spłaty długów i renty 6.247 K.

Okaże się niedobór 7.367 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach. Rubr. X. grupa II. poz. 279 wydatków i Rubr. VII. poz. 43 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** *(czyta)*:

W y d a t k i.

Rubryką I.

Płace personalu.

Pozycya 1. Kierownik stacyi 1.200 Koron.

Poz. 2. 5 Asystentów:

a) Asystent pierwszy (etatowy), płaca 2.000 K., dodatek aktywalny 200 K, dodatek pięcioletni 150 K, razem 2.350 K.

b) 2 asystentów (nieetatowych) płaca po 1.600 K., 3.200 K., na mieszkanie po 240 K., 480 K., na opał po 78 K., 156 K., razem 3.836 K.

c) 2 asystentów (nieetatowych) płaca po 1.200 K., 2.400 K., na mieszkanie po 240 K., 480 K., na opał po 78 K., 156 K., 3.036 K., razem 9.222 K.

Poz. 3. Laborant, płaca 900 K., na mieszkanie 200 K., dodatek nadzw. do płacy 360 K., razem 1.100 K., (nadzw.) 360 K.

Poz. 4. Trzech służących, płace po 480 K., 1.440 K., dodatki na mieszkanie po 192 K., 576 K., razem 2.016 K.

Suma rubr. I. 13.538 K., (nadzw.) 360 K.

Rubryka II.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 5. Koszta utrzymania stacyi 7.500 K.

Poz. 6. Koszta prowadzenia doświadczeń wegetacyjnych i wazonowych 1.200 Koron.

Poz. 7. a) Koszta prowadzenia doświadczeń polowych na fermach doświadczalnych 5.000 K.

b) Doświadczenia z uprawą buraków cukrowych 600 K., razem 5.600 K.

Poz. 8. Koszta kancelaryjne, druk świadectw, portorya 1.000 K.

Poz. 9. Druki sprawozdań 900 K.

Poz. 10. Prenumerata pism i zakupno podręczników 600 K.

Poz. 11. Koszta podróży kierownika i asystentów 1.400 K.

Poz. 12. Ubezpieczenie od wypadków funkcyonaryuszów stacyi 450 K.

Poz. 13. Ubezpieczenie ruchomości stacyi od ognia 300 K.

Suma rubryki II. 18.950 K.

Suma wydatków 32.488 K., (nadzw.) 360 K.

Razem 32.848 K.

Rubryka I.

D o c h o d y.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 2.500 K.

Poz. 2. Dochód z analiz 3.000 K.

Suma dochodów 5.500 K.

W porównaniu z wydatkami 32.848 K.

Okazuje się niedobór 27.348 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o średniej szkole rolniczej w Czernichowie. Rubr. X., grupa II., poz. 280 wydatków. Rubr. VII., poz. 44 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.000 K,
dodatek aktywalny 640 K.,
dodatek osobisty 800 K.,
dodatek pięcioletni 400 K., razem 5.840 K.

Poz. 2. Kapelan i katecheta, oraz docent jednego z przedmiotów ogólnie kształcących, płaca 2.800 K.,
dodatek aktywalny 520 K.,
dodatek pięcioletni 800 K., razem 4.120 K.

Poz. 3. 8 profesorów, płace po 2.800 K., 22.400 K.
dodatki aktywalne po 520 K., 4.160 K.,
dodatki pięcioletnie 6.667 K., razem 33.227 K.

Poz. 4. Docent weterynaryi 1.600 K.,

Poz. 5. Docent leśnictwa 800 K.,

Poz. 6. Docent sadownictwa i warzywnictwa, oraz chmielarstwa i uprawy wikli 400 K.

Poz. 7. Docent hygieny i nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K.

Poz. 8. Nauczyciel muzyki i śpiewu 1.000 K.

Poz. 9. Nauczyciel-instruktor do robót praktycznych:

płaca 2.400 K.,
dodatek aktywalny 240 K., razem 2.640 K.

Poz. 10. 2 prefektów internatu, zarazem nauczycieli gimnastyki i szermierki:
płace po 1.600 K., 3.200 K.,
dodatki pięcioletnie 600 K.,
wikt po 720 K., 1.440 K.,
światło po 20 K., 40 K., razem 5.280 K.

Suma rubryki I. 55.107 K.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych, etatowych.

Poz. 11. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 2.400 K.,

dodatek pięcioletni 240 K., razem 2.640 K.

Poz. 12. Pisarz Dyrekcyi, a zarazem magazynier, płaca 1.200 K.

Suma rubryki II. 3.840 K.

Rubryka III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 13. Lekarz zakładowy, płaca 1.000 K.,
opał 100 K., razem 1.100 K.
Poz. 14. Ogrodnik zakładowy, płaca 1.000 K.

Suma rubryki III. 2.100 K.

Rubryka IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.
Poz. 15. Służba wyższa:
a) Tercyan szkoły, zarazem woźny:
płaca z wiktem 800 K.,
na ubiór 100 K., razem 900 K.
b) Woźny Dyrekcyi, zarazem obsługujący infirmeryę i kaplicę zakładową:
płaca z wiktem 500 K.,
na ubiór 100 K., razem 600 K.
c) Portyer bramy głównej:
płaca z wiktem 600 K.,
na ubiór 100 K., razem 700 K.
d) Portyer drugiej bramy zakładowej:
płaca 350 K.,
na ubiór 100 K., razem 450 K.
e) Lampiarz, zarazem służący przy kasie i pokoju gościnnym:
płaca z wiktem i ubranie 550 K., razem 3.200 K.

Poz. 16. Służba niższa:
a) Służący przy laboratoryum chemii:
płaca z wiktem 372 K.
b) 3 chłopców przy muzeach, zbiorach i salach wykładowych:
płace z wiktem po 372 K., 1.116 K.
c) Stróż domowy, płaca z wiktem 372 K.
d) Stróż, zarazem ogrodniczek przy parku, płaca z wiktem 372 K., razem 2.232 Koron.

Poz. 17. Gratyfikacya służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 250 K.

Suma rubryki IV. 5.682 K.

Rubryka V.

Emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 18. Bastgen Roman, b. dyrektor, emerytura 2.496 K,

poz. 19. Dr. Prażmowski Adam, były profesor, emeryt 1.290 K,

poz. 20. Piotrowska Antonina, wdowa po b. profesorze, pensya wdowia 1.200 K,

poz. 21. Ancuta Władysław, b. instruktor, emerytura 1.670 K,

poz. 22. Rużyczka Alojzy, były ogrodnik stałe zaopatrzenie 1.300.

Suma rubryki V. 7.956 K.

Rubryka VI.

Koszta administracyjne.

Poz. 23. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna dla Kuratoryi szkoły 400 K,

b) potrzeby kancelaryjne szkoły 300 K,
c) druki i inseraty 200 K,
d) portorya i przesyłki 300 K,

e) koszta podróży w interesach zakładu i przywóz środków naukowych 900 K,

f) koszta przyjazdu docenta weterynaryi 300 K,

g) utrzymanie koni administracyjnych 600 K,

h) zaprzysiężony strażnik obszaru dworskiego 300 K, razem 3.300 K,

poz. 24. Opał w gmachu szkolnym i internacie 3.000 K,

poz. 25. Oświetlenie w gmachu szkolnym i internacie 2.200 K,

poz. 26. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 3.000 K, (nadzw.) 2.000 K,

poz. 27. Wywóz nieczystości, popiołów, mycie podłóg i okien i t. p. 800 K,

poz. 28. Koszta urządzenia parku (nadzw.) 600 K,

poz. 29. Zabezpieczenie budynków i zbiorów 800 K,

poz. 30. Najem pomieszkań dla funkcyonaryuszów szkoły 988 K,

poz. 31. Płaca kominiarza 400 K,

poz. 32. Sprzęty i ruchumości 400 K,

poz. 33 Koszta lustracyi zakładu 400 K,

poz. 34. Koszta nabożeństwa 240 K,

poz. 35. Na aptekę 400 K,

poz. 36. Utrzymanie dziedzińców i parku 600 K,

Suma rubryki VI. 16.528 K, (nadzw.) 2.600 K,

Rubryka VII.

Utrzymanie uczniów.

poz. 37. Żywność (60 uczniów po 540 K) 32.400 K,

poz. 38. Pranie za ryczałtowem wynagrodzeniem 1,492 K,

poz. 39. Służba internatu:

a) 4 chłopców do obsługi, płaca z wiktem po 372 K, 1.488 K,

b) palacz do obsługi kaloryferów i łazienki, płaca z wiktem 800 K,

mieszkanie, opał i światło 240 K, — 1.040 K,

c) pomocnik palacza i stróż nocny w internacie 372 K, razem 2 900 K,

poz. 40. Sprzęty:

a) do sal sypialnych 200 K,

b) do infirmeryi 60 K,

c) do sali rekreacyjnej i gimnastycznej 100 K, razem 360 K,

poz. 41. Odzież dla 60 uczniów po 120 K, 7.200 K,

poz. 42. Pościel 200 K, (nadzw.) 300 K,

Suma rubryki VII. 44.552 K, (nadzw.) 300 K.

Rubryka VIII.

Po. 43. Utrzymanie czterech uczniów na koszt funduszu krajowego 2.800 K.

Rubryka IX.

Potrzeby naukowe.

Poz. 44. Eksperymenta przy wykładach:

a) dla profesora rolnictwa 60 K,
b) „ „ hodowli 50 K,
c) „ „ zootomii 40 K,
d) „ „ weterynaryi 50 K,
e) „ „ botaniki 60 K,
f) „ „ fizyki 40 K,
g) „ „ miernictwa 50 K,
h) „ „ chemii ogólnej 100 K,
i) „ „ mleczarstwa 100 K,
j) „ „ rybactwa 50 K,
k) narzędzia ręczne do praktyki gospodarskiej 100 K, razem 700 K,

poz. 45. Zbiory i muzea:

a) zbiór rolniczy 200 K,
b) „ hodowlany 100 K,
c) „ fizyczny 200 K,
d) „ geograficzny 50 K,
e) „ botaniczny 100 K,
f) „ zoologiczny 100 K,
g) „ zootomiczny 50 K,
h) „ mechaniczny 100 K,
i) „ mineralogiczny 40 K,
j) „ technologiczny 100 K,
k) „ okazów lesnych 60 K,
l) „ okazów weterynaryjnych 60 K,
m) „ narzędzi rolniczych 200 K,
n) „ modeli do budownictwa 50 K,
o) „ przyrządów mierniczych 100 K,
p) „ mleczarski 50 K,
r) „ ogrodniczy 100 K,
s) „ melioracyjny 50 K,
t) „ rybacki 50 K,

u) Stacya meteorologiczna 60 K, razem 1.820 K, (nadzw.) 60 K,

poz. 46. Laboratorya:

a) chemii ogólnej i gabinet 600 K,
b) „ rolniczej 400 K,
c) „ technologicznej 100 K,
d) „ zootomiczne 100 K,
e) roślino-fizyologiczne 200 K,
f) rolnicze 200 K,

poz. 47. Biblioteka:

a) przykupno dzieł 800 K,

b) oprawa książek 100 K, (nadzw.) 100 K,

c) czasopisma naukowe i polityczne 600 K, razem 1.500 K, (nadzw.) 100 K,

poz. 48. Utrzymanie i uzupełnienie ogrodu pomologicznego i warzywnego 1 000 K,

poz. 49. Ogród botaniczny 200 K,

poz 50. Utrzymanie pola doświadczalnego 400 K,

poz. 51. Wycieczki naukowe uczniów z profesorami 1.000 K.

Suma rubryki IX. 8.220 K, (nadzw.) 160 K.

Rubryka X.

Poz. 52. Rozmaite nieprzewidziane 350 K.

Suma wydatków 147.135 K, (nadzw.) 3.060 K.

Razem 150.195 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 14.000 K.

Rubryka II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie:

a) od 56 uczniów po 700 K, 39.200 K,

b) od 4 uczniów przyjętych na koszt fund. kraj. (obacz rubr. VIII. wyd,) po 700 K, 2.800 K, razem 42.000 K,

poz. 3. Czesne szkolne od 60 uczniów po 100 K, — 6.000 K,

po strąceniu czesnego od 200 uczniów, uwolnionych od opłaty przez Wydział krajowy 2.000 K — 4.000 K.

Suma rubryki II. 46.000 K.

Rubryka III.

poz 4. ze sprzedaży płodów z ogrodów 600 K.

Rubryka IV.

Poz. 5. zwrot z funduszu folwarku za admin. 400 K.

Rubryka V.

Poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.

Suma dochodów 61.200 K.

W porównaniu z wydatkami 150.195 K, okazuje się niedobór 88.995 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o folwarku w Czernichowie. Rubryka X. grupa II. poz. poz. 281. wydatków i rubr. VII. poz. 45, dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

A) Wydatki folwarku.

Rubryka I.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi:

a) Nauczyciel-instruktor za administracyę folwarku 400 K,

b) służba folwarczna (zasługa i ordynarya) 2.800 K, razem 3.200 K,

poz. 2. Najem robotnika:

a) do gospodarstwa folwarcznego 1.600 K,
b) do chmielarni 300 K, razem 1.900 K

poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia 600 K,

poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających 400 K,

poz. 5. Dokupno słomy i karmy 1.800 K,

poz. 6. Inwentarz użytkowy (naprawa uprzęży) 450 K, (nadzw.) 700 K,

poz. 7. Utrzymanie budynków folwarcznych 250 K, (nadzw.) 300 K,

poz. 8. Naprawa narzędzi i sprzętów, oraz kucie koni 250 K,

poz. 9. Utrzymanie rowów 200 K,

poz. 10. Zabezpieczenie od pożarów i gradobicia 120 K,

poz. 11. Potrzeby kancelaryjne, światło, opał i smarowidło 120 K,

poz. 12. Gratyfikacye służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 100 K.

Suma rubryki I. 9.390 K, (nadzw.) 1.000 K.

Rubryka II.

Las i plantacye wikla.

Poz. 13. Służba, roboty i zalesienie 1.700 K,

poz. 14. Utrzymanie wikli i uzupełnienie plantacyi 1.000 K,

poz. 15. Wynagrodzenie ogrodnika 400 K.

Suma rubryki II. 3.100 K.

Rubryka III.

Poz. 16. Utrzymanie brzegów Wisły 400 K.

Rubryka IV.

Poz. 17. Podatki i daniny 960 K,

Rubryka V.

Poz. 18. Utrzymanie zaprzysiężonego strażnika obszaru dworskiego 300 K.

Rubryka VI.

Rozmaite nieprzewidziane.

Poz. 19. Reszta kosztów drenowania pól na Zakowcu (nadzw.) 1.434 K.

poz. 20. Rozmaite 400 K.

Suma działu A) 14.550 K, (nadzw.) 2.434 K.

Razem 16.984 K.

Rubryka VII.

B) Ekwiwalent, spłata kapitałów i odsetek dłużnych:

Poz. 20. Ekwiwalent za VI. dziesięciolecie 700 K,

poz. 21. Bankowi krajowemu we Lwowie 20. i 21. rata, wraz z 4% odsetkami od pożyczki 13.000 koron 608 K.

Suma działu B) 1.308 K.

Zestawienie.

Suma działu A) 16.984 K,
suma działu B) 1.308 K.
Suma wszystkich wydatków 18.292 K.

Dochody.

Rubryka I.

Z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni 2 500 K,

poz. 2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych (krowiarnia) 2 500 K,

poz. 3. Z wynajętych ról i pastwisk 1.200 K,

poz 4 Za wynajęte konie 600 K,

poz. 5. Za nawóz stajenny do ogrodów 100 K,

poz. 6. Zwrot z funduszu szkoły za utrzymanie koni 600 K.

Suma rubryki I. 7.500 K.

Rubryka II.

Z lasu i wikla.

Poz. 7. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego 3.300 K,

poz. 8. Z wikla i trawy wśród wikla 3.500 K.

Suma rubryki II. 6.800 K.

Rubryka III.

Poz. 9. Z pieca wapiennego 600 K.

Rubryka IV.

Inne dochody.

Poz. 10. Olborne za łamanie kamienia 100 K,

poz. 11. Z dzierżawy placu targowego, zwanego „Rynek“ 40 K.

Suma rubryki IV. 140 K.

Rubryka V.

Poz. 12. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma dochodów 15.140 K.

W porównaniu z wydatkami folwarku 16.984 K,

okazuje się niedobór 1.844 K.

a z uwzględnieniem ekwiwalentu i spłaty długów 1.308 K,

wzrośnie niedobór do sumy 3.152.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence. Rubr. X, grupa II. poz. 282 wydatków. Rubr. VII. poz. 46 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Cieński Leszek.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Cieński Leszek.

P. **Leszek Cieński.** Wysoki Sejmie!

Zeszłego roku wniosłem tu rezolucyę, którą Wysoki Sejm przyjął.

Rezolucya ta opiewa: (*czyta*).

»Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił starania celem zakupna lub wydzierżawienia około 30 morgów pola dla niższej szkoły rolniczej w Horodence.“

Niestety nie została ona dotychczas wykonana, a to z tego powodu, że — jak powiada sprawozdanie Wydziału krajowego, nie było odpowiedniego pola, czy to do kupienia, czyteż wydzierżawienia.

Muszę więc w tym roku ponowić prośbę moją, ażeby Wydział krajowy te starania poczynił, a to tembardziej, że będąc rok rocznie na egzaminach uczniów tej szkoły, przekonałem się, że uczniowie ci zupełnie nie odpowiadają swemu zadaniu i że ani nauki teoretyczne, ani praktyczne do celu nie prowadzą. Egzamina z teoretycznych przedmiotów wypadają zazwyczaj jak najgorzej, bo nie zdają go uczniowie, ale właściwie z dobrym skutkiem profesorowie. Dzieje się to mojem zdaniem dlatego, że uczniowie ci nie mają wiadomości przygotowawczych i za wiele im udzielają nauk teoretycznych, jak fizyki, chemii i t. p., których uczniowie zupełnie pojąć nie mogą. Strona zaś praktyczna jest oparta na gospodarstwie br. Romaszkana w Horodence. Wprawdzie Wydział krajowy powiada, że gospodarstwo to jest wzorowo i bardzo dobrze prowadzone i temu zaprzeczyć się nie da, jednak chłopcy, którzy jeszcze nie mają żadnego doświadczenia, kompletnie się w tem gospodarstwie gubią i korzyści z niego żadnej mieć nie mogą — do zoryentowania się w takiem gospodarstwie trzeba gospodarza doświadczonego a nie ucznia.

Jako przykład przytoczę pytanie, które zadałem przy jednym z tych egzaminów. Otóż poprosiłem dyrektora, ażeby kazał przynieść parę chomątów i rozebrać je, a następnie żeby któryś z uczniów je złożył. Na to odpowiedział mi dyrektor, że żaden z uczniów tego nie potrafi.

Nie ma mowy o ustawieniu pługa, siewnika i t. d., o tem uczniowie pojęcia nie mają. Chłopcy podzieleni są z r. 3-go i odbywają tygodniową praktykę.

Z tej praktyki tygodniowego zajęcia zdają sprawozdanie dyrekcyi. Dyrekcya robi korektę i t. d. Chciałbym żeby tu było przedłożone takie sprawozdanie, co za relacye zdają, jakie pojęcie mają o wykonaniu, o tem co ma być wykonane, lepiej zamilczeć. Jedynie egzamin z przedmiotów elementarnych wypadł bardzo dobrze, (co jest zasługą dotyczącego nauczyciela), ale to nie jest celem szkoły rolniczej. O ile ta szkoła przynieść może krajowi pożytek, to zdaje mi się fakta powiedzą najlepiej, jakie są w sprawozdaniach Wydziału krajowego z lat 17 od r. 1885 do 1902/3. Szkołę rolniczą opuściło 162 uczniów, z tego o 110 szkoła mogła zasięgnąć wiadomości, co się z nimi stało. Z tych 110 uczniów poświęciło się rolnictwu 63, 47 zaś poszło do innych zawo-

dów, zatem rocznie na lat 17 nie całych, 4 uczniów oddaje się zawodowi w jakim się kształcili.

Zdaje mi się, że to jest trochę za droga rzecz, by wychowanie 4 uczniów rocznie kosztowało 30 000 K, bo tak mniej więcej kosztuje. Sądzę, że byłoby rzeczą zupełnie odpowiednią, by każdy uczeń, zanim zostanie przyjęty do szkoły rolniczej niższej, wykazał się roczną praktyką w jakiemś gospodarstwie, a w takim razie rzecz przedstawiałaby się w ten sposób, że możnaby się przekonać, czy chłopiec ma zamiłowanie do gospodarstwa i czy zechce pozostać przy gospodarstwie. To nie byłoby rzeczą nową, gdyż jest rzeczą znaną, że w Berlinie do »Bauakademie« żądają pierwej rocznej praktyki.

Żadnego wniosku nie stawiam, jedynie ograniczam się do tych kilku uwag, bo sądzę, że tych kilka uwag może zechce Wydział krajowy wziąć pod rozwagę, a przyczyniłoby się to do rozwoju szkoły rolniczej w Horodence.

Marszałek Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego poseł **Pilat** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego poseł **Pilat**. Wysoki Sejmie!

Muszę parę słów odpowiedzieć na uwagi, które w tej Wysokiej Izbie słyszałem. Nie zaprzeczam, że szkoła rolnicza w Horodence znajduje się w trudniejszem położeniu od innych szkół rolniczych, bo inne szkoły rolnicze rozporządzają własnym obszarem gruntów i prowadzą własne gospodarstwo, a ta szkoła rolnicza ma tylko bardzo szczupły kawałek gruntu do doświadczeń, gdzie mogą uczniowie uczyć się uprawy, zresztą jest oparta na wielkiem gospodarstwie, a nie o folwark średni jak Dublany, które dla szkoły swego porządku i systemu zmienić nie może.

Z tem wszystkiem stosunki tak nie wyglądają, jak tu było przedstawione, zwłaszcza pod względem uczniów poświęcających się następnie zawodowi rolniczemu. Te cyfry tej statystyki pozwolę sobie przy końcu sprostować. Teraz niech mi wolno będzie powiedzieć, że sposób nauczania w tej szkole jest podobny, jak w innych zakładach rolniczych z tą tylko różnicą, że nie ma tylu przykładów w własnem gospodarstwie, że uczniowie niższych szkół rolniczych, specyalnie także uczniowie z Horodenki znajdują łatwo miejsce przy gospodarstwach, są cenieni i chwaleni, najlepszym tego dowodem jest to, że którzy tylko szkołę ukończą łatwo miejsce dostają. Że znaczna część poświęca się zawodowi rolniczemu, wskazuje to ta sama statystyka, na którą szanowny poprzedni mówca powoływał się.

Były daty o 110 uczniach, z tych 110 uczniów muszę najpierw odtrącić 20, którzy po skończeniu szkoły idą do wojska, zatem mamy daty o 90 uczniów. Na tych 90 uczniów 50 zostaje na stanowiskach oficyalistów większych gospodarstw, 9 jest na własnych gospodarstwach, 3 jest dozorcami przy uprawie tytoniu, 1 jest kierownikiem mleczarni, 3 nauczycielami szkół ludowych, a z tych jeden jest kierownikiem dopełniającego kursu rolniczego, zatem to są wszyscy. Jest ich 77, a jeżeli 3 nauczycieli odtrącimy, to pozostaje 74 na 90, którzy w zawodzie rolniczym pozostają. Więc zdaje mi się, że procent stosunkowo jest wysoki i nie mamy się za co wstydzić.

Co się tyczy kosztów, to jeżeli potrącimy dochody, to koszt szkoły wynosi 23 000 K, według budżetu na 1906 r. i nie można powiedzieć, żeby zakład, który ma 40 uczniów i odpowiednią liczbę sił nauczycielskich, jeżeli kosztuje 23.000 K był zakładem drogim.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie odnośnych rubryk.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*)

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.000 K,

dodatek aktywalny 300 K, Razem 3.300 K,

poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.400 K.

dodatek aktywalny 240 K, razem 2.640 K,

Instruktor po robót ręcznych i dozorca uczniów:

płaca 1.200 K,

poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.400 K,

dodatek aktywalny 140 K,

dodadatek pięcioletni 160 K, razem 1.700 K,

poz. 5. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 600 K.

Suma rubryki I. 9.440 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K,

b) koszta kancelaryjne 200 K,

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K,

poz. 7. Opał 1.400 K,

poz. 8. Oświetlenie 300 K,

poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 800 K, (nadzwycz.) 1.700 K,

poz. 10. Sprzęty i ruchomości 300 K, (nadzw.) 120 K.

poz. 11. Dowóz wody do zakładu 400 K,

poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K, (nadzwyczajne) 160 K,

poz. 13. Utrzymanie trzech sztuk bydła i chlewni 200 K,

poz. 14. Ekwiwalent i podatek od gruntu szkolnego 100 K.

Suma rubryki II, 5.340 (nadzw.) 1.980 Kor.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

poz. 15 i 16. Stołowanie, odzież pościel i pranie, dla 40 uczniów po 300 K, 12.000 K,

poz. 17. Lekarz i apteka 400 K,

poz. 18. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki III. 12.700 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

poz. 19. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty itd.) 240 K,

poz. 20. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych zwycz. 300 K. nadzw. 150 Kor,

b) biblioteka i czytelnia zwycz. 160 Kor.

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy itp.) 250 K,

poz. 21. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 40 K,

poz. 22. Wycieczki naukowe z uczniami 100 K.

Suma rubryki IV. 1.090 K, (nadzw.) 150 K.

Rubryka V.

Kursy specyalne.

poz. 23. Kurs ćwiczeń dla szolnej straży pożarnej 100 K,

poz. 24. Kurs mleczarstwa 100 K.

poz. 25. uprawy tytoniu 120 K,

poz 26. Kurs stelmachstwa 100 K.

Suma rubryki V. 420 K.

Rubryka VI.

poz. 27. Rozmaite nieprzywidziane 200 Kor.

Suma wydatków 29 190 K. (nadzw.) 2.130 K. Razem 31.320 K.

Dochody.

Rubryka I.

poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada powiatowa horodeńska, 3 stypendya po 200 K. i 1 stypendyum 300 Kor.

Razem 900 K,

b) Gmina miasta Horodenki, 1 stypendyum 200 K.

Rubryka III.

poz. 3. Opłaty na utrzymanie uczniów 600 K.

Ruryka IV.

poz. 4 Dochód z ogrodu (pola) szkolnego i z ogródka d. świadczalnego tytoniowego 300 K.

poz. 5. Dochód z bydła i chlewni 300 K.

Suma rubryki IV. 600 K.

Suma dochodów 8 300 K,

W porównaniu z wydatkami 31.320 Kor.

Okazuje się niedobór 23.020 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy rubr. X grupa II. poz. 283 wydatków. Rubr. VII poz. 47. dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.000 K,
dodatek aktywalny 300 K,
dodatki pięcioletnie 1.400 K,
dodatek osobisty 400 K, razem 5.100 K

poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.400 K,
dodatek aktywalny 240 K,
dodatki pięcioletnie 1.400 K, razem 4.040 K,

poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K,

poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.400 K,
dodatek aktywalny 140 K, razem 1.540 K,

poz. 5. Katecheta obrz. łac. i gr.-kat. 500 K.

Suma rubryki I. 12.380 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd: a) pomoc kancelaryjna 240 K,

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K,

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K,

poz. 7. Opał 1 200 K,
poz. 8. Oświetlenie 200 K,
poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 700 K, (nadzw.) 3.612 K,

poz. 10. Sprzęty i ruchomości 400 K, (nadzw.) 200 K,

poz. 11. Ekwiwalent i podatki 50 K.

Suma rubryki II. 3.590 K, (nadzw.) 3.812.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. i 13. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K, razem 12.000 K.

poz. 14. Lekarz i apteka 400 K,
poz. 15. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki III. 12.700 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (papier, zeszyty, książki i t. p.) 200 K,

poz. 17. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K,

b) biblioteka i czytelnia 200 K,

c) ogród szkolny 60 K, razem 560 K.

poz. 18. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 40 K,

poz. 19. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki IV. 900 K.

Rubryka V.

Kursy specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K,

poz. 21. Kurs uprawy i suszenia tytoniu 200 K.

Suma rubryki V. 300 K.

Rubryka VI.

Poz. 22. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 8.000 K,

b) Czynsz dzierżawny za grunta odstąpione szkole przez skarb jagielnicki 1.000 K,

c) Czynsz za odstąpione budynki 500 K, razem 9.500 K.

Rubryka VII.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 39.470 K, (nadzw.) 3.812 K.

Razem 43.282.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów — K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 24 K, razem 960 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochody z gospodarstwa szkolnego 10.600 K.

Rubryka V.

Poz. 5. Rozmaite nieprzewidziane — K.

Suma dochodów 17.560 K.

W porównaniu z wydatkami 43.282 K, okazuje się niedobór 25.722.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczj w Kobiernicach. Rubryka X. grupa II. poz. 284. wydatków. Rubryka VII. poz. 48. dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewki** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K.

dodatek aktywalny 300 K,

dodatek pięcioletni 400 K. Razem 3.700 K.

poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K,

dodatek aktywalny 240 K. Razem 2.640 K.

poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K,

dodatek aktywalny 140 K,

dodatek pięcioletni 160 K. Razem 1.700 K.

poz. 5. Katecheta obrz. łać., płaca 500 koron,

wydatki z powodu nabożeństwa 200 K. Razem 700 K.

Suma rubryki I. 9.940 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 6. Ziemiański Zygmunt, były nauczyciel, emerytura 504 K.

Rubryka III.

Koszta administracyi.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K,

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K,

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K. Razem 1.040 K.

poz. 8. Opał 1.200 K,

poz. 9. Oswietlenie 350 K,

poz. 10. Utrzymanie budynków 1.000 K,

poz. 11. Sprzęty i ruchomości 300 K, (nadz.) 300 K.

poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Suma rubryki III. 4.690 K, (nadz.) 300 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14, Stołowanie, odzież pościel i pranie, dla 40 uczniów po 300 K, Razem 12.000 K, (nadz.) 400 K,

poz. 15. Lekarz i apteka 400 K,

poz. 16. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 12.700 K, (nadz.) 400 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty itp. 240 K.

poz. 18. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K,

b) biblioteka i czytelnia 200 K, (nadz.) 120 K.

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy itp.) 200 K. Razem 700 K, (nadz.) 120 K.

poz. 19. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 1.040 K, (nadz.) 120 koron.

Rubryka VI.

Kursy specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K,

poz. 21. Kurs mleczarstwa 100 K, (nadz.) 140 K,

poz. 22. Kurs stelmachstwa 200 K.

Suma rubryki VI. 400 K, (nadz.) 140 koron.

Rubryka VII.

Poz. 23. Gospodarswo:

a) Wydatki na gospodarstwo 8.200 K,

b) Czynsz dzierżawny:

α) za folwark z inwentarzem 2.000 K,

β) za wynajęte mieszkanie dla służby 120 K. Razem 2.120 K.

Suma rubryki VII. 10.320 K.

Rubryka VIII.

Poz. 24. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.

Suma wydatków 39.794 K, (nadz.) 960 K. Razem 40.754 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:
a) Rada powiatowa bialska 900 K,
b) Od ucznia na własnem utrzymaniu 300 K. Razem 1.200 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 24 K. 960 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochód z pola i ogrodu szkolnego 200 K.

Rubryka V.

Poz. 5. Dochody z gospodarstwa:
Dochod z folwarku 9.600 K.
Suma dochodów 17.960 K.
W porownaniu z wydatkami 40.754 K.
Okazuje się niedobór 22.794 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy. Rubr. X. grupa II. poz. 285. wydatków i Rubr. VII. poz. 49 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*).

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:
płaca 3.000 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatek pięcioletni 567 K, razem 3.867 K.

poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca 2.400 K.
dodatek aktywalny 240 K.
dodatek pięcioletni 300 K, razem 2.940 K.

poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych:
płaca 1.400 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatek pięcioletni 160 K, razem 1.700 K.

poz. 5. Katecheta obrz. łać. i gr. kat.
płaca 960 K.
wydatki z powodu nabożeństwa 400 K. Razem 1360 K.
Suma rubryki I. 11.067. K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.
Poz. 6. Cisło Eleonora, wdowa po nauczycielu, pensya wdowia 1.200 K.
dodatek na wychowanie 4-ga dzieci 360 K, razem 1.560 K.

Rubryka III.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:
a) pomoc kancelaryjna 240 K.
b) koszta kancelaryjne 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040.
poz. 8. Opał 1.200 K.
poz. 9. Oświetlenie 350 K.
poz. 10. Utrzymanie budynków 1.200 K. (nadzw.) 1.100 K.
poz. 11. Sprzęty i ruchomości 300 K.
poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.
poz. 13. Podatek 300 K.
Suma rubryki III. 5.190 K, (nadzw.) 1.100 K.

Rubryka IV.

Poz. 14. Stołowanie dla 45 uczniów i
poz. 15. Odzież, pościel i pranie po 300 K, razem 13.500 K.
poz. 16. Lekarz i apteka 400 K.
poz. 17. Uczeń praktykant 300 K.
Suma rubryki IV. 14.200 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papiery, zeszyty i t. p.) 240 K.

Poz. 19. Środki naukowe:
a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi 300 K.
b) biblioteka i czytelnia 250 K.
c) ogród szkolny 200 K, razem 750 K.
poz. 20. Wycieczki z uczniami 100 K.
Suma rubryki V. 1.090 K.

Rubryka VI.

Kursy specyalne.

Poz. 21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

poz. 22. Kurs mleczarstwa 100 K.

poz 23. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa 200 K.

Suma rubryki VI 400 K.

Rubryka VII.

poz. 24. Gospodarstwo.
a) Wydatki na gospodarstwo 10.000 K.
b) Czynsz za dodzierżawienie 40 morgów gruntu 1.000 K, razem 11.000 K.

Rubryka VIII.

Poz. 25. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.

Suma wydatków 44.707 K, (nadzw.) 1.100 K.

Razem 45.807 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

poz. 2. Zarobek 45 uczniów po 24 K, razem 1.080.

Rubryka III.

poz. 3. Dochód z gospodarstwa:
a) Dochód z gospodarstwa szkolnego 12.000 K.
b) Dochód z ogrodu 250 K, razem 12.250 K.

Rubryka IV.

poz. 4. Opłaty od uczniów na utrzymanie 300 K.

Rubryka V.

poz. 5. Rozmaite nieprzewidziane —
Suma dochodów 19.630 K.
W porównaniu z wydatkami 45.807 K. okazuje się niedobór 26.177 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole. Rubr. X. grupa II, poz. 286. wydatków. Rubr. VII. poz. 50. dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** *(czyta)*:

Wydatki

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

poz. 1. Nauczycil do nauk fachowych i kierownik:
płaca 3.000 K,
dodatek aktywalny 300 K,
dodatek pięcioletni 400 K, razem 3.700 K.

poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:
płaca 2.400 K,
dodatek aktywalny 240 K, razem 2.640 K.

poz. 3. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 1.600 K,
dodatek aktywalny 160 K, razem 1.760 K.

poz. 4. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów:

płaca 1.200 K,

poz. 5. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.400 K,
dodatek aktywalny 140 K, razem 1.540 K,

poz. 6. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 900 K.

Suma rubryki I. 11.740 K.

Rubryka II.

Pensye i zaopatrzenia.

Poz. 7. Bielska Ludwika, wdowa po kierowniku 1.200 K,

poz. 8. Sygnarski Roman były nauczyciel 1.139 K.

Suma rubryki II. 2.339 K.

Rubryka III.

Koszta administracyi.

poz. 9. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K,
b) koszta kancelaryjne 200 K,
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K,

poz. 10. Opał 1.200 K,
poz. 11. Oświetlenie 400 K,
poz. 12. Urzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 1.000 K,

poz. 13. Sprzęty i ruchomości 400 K, (nadzw.) 350 K,

poz. 14. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Suma rubryki III. 4.840 K, (nadzw.) 350 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 15. i 16. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 48 uczniów po 300 K, razem 14.400 K,

poz. 17. Lekarz i apteka 400 K,
poz. 18. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 15.100 K.

Rubryki V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 19. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty itp.) 240 K,

poz. 20. Środki nuukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K,

b) biblioteka i czytelnia 200 K,

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. p.) 200 K, razem 700 K,

poz. 21. Wycieczki naukowe z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 1.040 K.

Rubryka VI.

Kursy specyalne.

Poz. 22. Kurs mleczarstwa 100 K,
poz. 23. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K,

poz. 24. Kurs wyprawy lnu i konopi 100 K,

poz. 25. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa 150 K.

Suma rubryki VI. 450 K.

Rubryka VII.

Poz. 26. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 9.800 K,
b) Czynsz dzierżawny za grunta dzierżawione od gminy 1.000 K, (nadzw.) 462 K, razem 10.800 K, (nadzw.) 462 K.

Rubryka VIII.

Poz. 27. Rozmaite nieprzewidziane 200 K,

Suma wydatków 46.509 K, (nadzw.) 812 K.

Razem 47.321 K.

Dochody.

Rubryka I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów 600 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 45 uczniów po 24 K, 1.152 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochód z gospodarstwa szkolnego 11.750 K.

Suma dochodów 19.502 K.

W porównaniu z wydatkami 47.321 K. Okazuje się niedobór 27.819 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następnje sprawozdanie komisyi budżetowej o kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie. Rubr. X. grupa II. poz. 289 wydatków. Rubr. VII. poz. 54 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie rąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca 3.000 K,

dodatek aktywalny 300 K, — razem 3.300 K.

poz. 2. Serkarz, płaca 1.800 K,

poz. 3. Instruktor-mleczarz do robót ręcznych, zarazem dozorca uczniów, płaca 1.200 K,

poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, wynagrodzenie 480 K,

poz. 5. Docent do nauki o kotłach parowych 150 K,

poz. 6. Katecheta 200 K,

Suma rubryki I. 7.130 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

poz. 7. Zarząd:

a) Koszta kancelaryjne 200 K,

b) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 800 K,

poz. 8. Utrzymanie budynków, ogrodu i podwórza, ubezpieczenie robotników i kominiarz 700 K,

poz. 9. Sprzęty i ruchomości 250 K,

poz. 10. Opał 700 K,

poz. 11. Oświetlenie 200 K.

Suma rubryki II. 2.650 K.

Subryka III.

Utrzymanie uczniów.

poz. 12. Stołowanie 12 uczniów po 360 K — 4.320 K,

poz. 13. Pościel i pranie 200 K,

poz. 14. Lekarz i apteka 100 K.

Suma rubryki III. 4.620 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

poz. 15. Potrzeby do nauki i pisania dla uczniów 150 K,

poz. 16. Środki naukowe:

a) modele i maszyny do demonstracyi 250 K,

b) chemikalia i środki naukowe 300 K,

c) bibliateka i czytelnia 200 K,

poz. 17. Na wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki IV. 1.000 K.

Suma wydatków 15.400 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 5.000 k.

Rubryka II.

poz. 2. Czysty zysk z mleczarni szkolnej 1.000 K.

Rubryka III,

poz. 3. Opłaty od uczniów 150 K.
Suma dochodów 6.150 K.
W porównaniu z wydatkami 15.400 K.
Okazuje się niedobór 9.250 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Rubr. X. grupa II. poz. 290 wydatków i Rubr. VII. poz. 51 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy i kierownik:

płaca 3.000 K.
dodatek aktywalny 300 K,
dodatki pięcioletnie 1.400 K, razem 4.700 K,

poz. 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy: płaca 2.400 K,

dodatek aktywalny 240 K,
dodatki pięcioletnie 600 K,
ryczałt na mieszkanie 400 K, razem 3.640 K,

poz. 3. Nauczyciel pomocniczy do miernictwa i rysunków, płaca 480 K,

poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K,

dodatek aktywalny 140 K,
dodatek pięcioletni 320 K,
ryczałt na mieszkanie 360 K, razem 2.220 K,

poz. 4. Ochmistrz i instruktor, płaca 1.200 K,

dodatek na mieszkanie 240 K, razem 1.440 K,

poz. 6. Kapelan i katecheta: płaca 300 K,

wydatki z powodu nabożeństwa 100 K. razem 400 K.

Suma rubryki I. 12.880 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K,
b) kzszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 250 K,

c) sługa szkolny i stróż nocny 720 K razem 1.210 K,

poz. 8. Opał ubikacyj szkolnych 900 K,
poz 9. Oświetlenie 300 K,
poz. 10. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 400 K, (nadzw.) 400 K,

poz. 11. Sprzęty i ruchomości 200 K, (nadzw.) 200 K.

Suma rubryki II. 3.010 K, (nadzw.) 600 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12 i 13. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 25 uczniów po 330 K 8.250 K.

poz. 14. Lekarz i apteka 240 K.

poz. 15. Uczeń praktykant 600 K.

Suma rubryki III. 9.090 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki 240 K.

poz. 17. Zbiory środków do demonstracyi 200 K.

poz. 18. Biblioteka i czytelnia 200 K.

poz. 19. Wycieczki naukowe 200 K.

poz. 20. Na utrzymanie ogrodu szkolnego 2.000 K.

Suma rubryki IV. 2.840 K.

Rubryka V.

Poz. 21. Rozmaite nieprzewidziane 60 K.

poz. 22. Koszta urządzenia 7 morgów ogrodu (nadzw.) 5.700 K.

Suma rubryki V. 60 K, (nadzw.) 5.700 K.

Suma wydatków 27.880 K, (nadzw.) 6.300 K, razem 34.180 K.

Dochody.

Rubryka I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu państwu:

a) na potrzeby szkoły, b) na budowle 6.000 K (nadzw.) 7.000 K.

poz. 2. Od gminy m. Tarnowa 500 K.

poz. 3. Od Rady powiatowej w Tarnowie 600 K.

Suma rubryki I. 7.100 K, (nadzw.) 7.000 K.

Rubryka II.

Poz. 4. Opłaty na utrzymanie uczniów 400 K.

Rubryka III.

poz. 5. Dochód z ogrodu szkolnego 2.200 K.

Rubryka IV.

poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane 60 K.

Suma dochodów 9.760 K, (nadzw.) 7.000 K razem 16.760 K.

W porównaniu z wydatkami 34.180 K okazuje się niedobór 17.420 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach. Rubr. X. grupa II. poz. 291 wydatków. Rubryka VII. poz. 52 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik.

płaca 2.600 K.

dodatek aktywalny 280 K.
dodatek pięcioletni 400 K razem 3.280 K.

poz. 2. Instepktor ogrodu, zarazem nauczyciel fachowy.

płaca 2.000 K.

dodatek aktywalny 200 K, razem 2.200 K.

Suma rubryki I. 5.480 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

poz. 3. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne 250 K.

b) pomoc kancelaryjna 240 K, razem 490 K.

poz. 4. Stróż zakładu 600 K.

poz. 5. Furman 480 K.

poz. 6. Opał 800 K.

poz. 7. Oświetlenie 250 K.

poz. 8. Utrzymanie budynków 200 K.

poz. 9. Wynagrodzenie za użytkowanie wody 1.200 K.

poz. 10. Sprzęty i ruchomości 100 K.

poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

poz. 12. Ubezpieczenie budynków i zbiorów, oraz podatki 240 K.

Suma rubryki II. 5.160 K.

Rubryka III.

Potrzeby zakładu.

poz. 13. Pomocnik ogrodnika, płaca 720 K.

na mieszkanie 120 K — 840 K.

poz. 14. a) Najem robotnika 2.000 K.

b) zapłata za robociznę uczniom 2.000 K razem 4.000 K, (nadzw.) 400 K.

poz. 15. Materyały do opakowania 700 K.

poz. 16. Materyały i drobne wydatki na ogród 700 K.

poz. 17. Nawozy 700 K.

poz. 18. Nasiona 700 K.

poz. 19. Środki do nauki i pracy:

a) narzędzia 300 K.

b) biblioteka 100 K — 400 K.

poz. 20. Budowa wodociągów (nadzw). 1.000 K.

poz, 21. Fabrykacya przeróbek owocowych 4.000 K.

Suma rubryki III. 12.040 K, (nadzw.) 1.400 K.

Rubryka IV.

Rozmaite.

poz. 22. Koszta objazdów 600 K.

poz. 23. Dokupno gruntu poszpitalnego (I. rata) (nadzw.) 8.000 K.

poz. 24. Wydatki nieprzewidziane 200 K.

Suma rubryki IV. 800 K, (nadzw.) 8.000 K.

Suma wydatków 23.480 K, (nadzw.) 9.400 K razem 32.880 K.

Dochody.

Rubryka I.

poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 5.000 K.

Rubryka II.

poz. 2. Dochód z ogrodu szkolnego 6.000 K.

Rubryka III.

poz. 3. Zwrot kosztów opakowania 700 K.

Rubryka IV.

poz. 4. Zwrot kosztów prowadzenia przeróbek owocowych 4.000 K.

Suma dochodów 15 700 K.

W porównaniu z wydatkami 32.880 K.

okazuje się niedobór 17.180 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym składzie publicznym w Krakowie. Rubryka X. poz. 316 wydatków. Rubryka VII. poz. 55 dochodów.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Milewski (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I.

Koszta zarządu i służby,

poz. 1. Dyrektor 3.000 K,
poz. 2. Likwidator 2.400 K,

poz. 3. Buchalter 1.500 K,
poz. 4a) Praktykant 720 K,
poz. 4b) Dyurnista 450 K,
poz. 5. Magazynier 2.000 K,
poz. 6. Woźny 940 K,
poz. 7. Odźwierny 580 K,
poz. 8. Stróż 600 K,
Suma rubryki I. 12.190 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

poz. 9. Podatki:

a) zarobkowy i wodociągowy 1.064 K,
b) czynszowy 1.752 K,
c) należytość ekwiwalentowa 1.281 K,

poz. 10. Utrzymanie zabudowań i urządzeń:

a) budynków administracyjnych 125 K,
b) magazynów zbożowych 1.500 K,

poz. 11. Zabezpieczenie:

a) budynków od ognia 400 K,
b) robotników od wypadków i w kasie chorych 350,

poz. 12. Potrzeby kancelaryjne:
a) ogłoszenia i dzienniki 35 K,
b) księgi i druki 400 K,
c) telefon 100 K,
d) rozmaite kancelaryjne 250 K,

poz. 13. Opał i światło 700 K,

poz. 14. Opłata drogi dojazdowej 300 K,

poz. 15. Remuneracye 1.700 K,

Suma rubryki II. 9.957 K.

Rubryka III.

poz. 16. Ryczałt c. k. Skarbowi Państwa 600 K,

Rubryka IV.

Koszta manipulacyi zbożowej.

poz. 17. Robocizna 9.600 K,
poz. 18. Szpagat 300 K,
poz. 19. Asekuracya 650 K,
poz, 20. Stemple i porta 740 K,
poz. 21. Rozmaite 180 K,
Suma rubryki IV. 11.470 K,

Rubryka V.

poz. 22. odsetki od dotacyi 200 K,
Suma wydatków 34.417 K.

Dochody.

Rubryka I.

poz. 1. Składowe od zboża i towarów 14.000 K,

Rubryka II.

Manipulacye przy zbożu, względnie towarach.

poz. 2. Dostawa wagonów 1.700 K,
poz. 3. Ekspedycya 160 K,
poz. 4. Wyładowanie 4.000 K,
poz. 5. Załadowanie 3.000 K,
poz. 6. Asekuracya 1.100 K,
poz. 7. Stemple 1.100 K,
poz. 8. Odsetki 1.250 K,
poz. 9. Rozmaite:
a) czyszczenie i wietrzenie 5.000 K,
b) załatwianie formalności cłowych 1.000 K,
c) wypożyczanie worów 500 K,
d) szpagat 500 K,
e) zawiadomienia odbiorcze 400 K,
Suma rubryki II. 19.710 K,
Suma dochodów 33.710 K,
W porównaniu z wydatkami 34.417 K,
Niedobór 707 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki i dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje rubryka X. wydatków. Rolnictwo. Grupa III. poz. 306—318 a). Grupa IV. poz. 319—338 b).

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Lubomirski** (*czyta*)

Poz. 306. Na rozmaite zasiłki, mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego tudzież wiedzy rolniczej, do dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 K,

Poz. 307. Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie 16.000 K.

Poz. 308. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 12.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycyę krakowskiego Tow. rolniczego L. 3165|2365.

poz. 309. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na zasilenie działalności towarzystw okręgowych 10.000 K.

poz. 309 a. Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie, za zasilenie działalności Oddziałów 14.000 K.

Poz. 310. Galic. Towarz. gospodarskiemu na utrzymanie i koszta podróży referenta dla spraw rolniczych 5.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycye Gal. Towarzystwa gospodarskiego L. 2204|1542.

Poz. 310 a. Towarzystwu rolniczemu, krakowskiemu, na utrzymanie i koszta podróży instruktora rolnictwa i referenta dla spraw rolniczych 5.000 K.

Poz. 311. Na subwencyonowanie konkursów i wystaw maszyn rolniczych, urządzanych przez krajowe Towarzystwo rolnicze 2.500 K.

Uchwałą niniejszą załatwi Sejm petycyę Gal. Tow. gospod. l. 2201|1539.

poz. 312. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na utrzymanie biura rachunkowego dla rolników 1.000 K.

Poz. 313. Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu we Lwowie, na utrzymanie biura handlowego 2.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycyę Gal. Tow. gospod. l. 2203|1541.

Poz. 313 a. Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu dla Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie 1.000 K.

Uchwałą niniejszą załatwi Sejm petycyę krakow. Tow. roln. l. 2479|1777.

poz. 313 b. Obydwu Towarzystwom rolniczym na premie dla sług 1.000 K.

Sejm w równej wysokości udzielił subwencyi na ten cel w roku zeszłym.

Uchwałą niniejszą załatwi Sejm petycye Gal. Tow. gosp. L. 2208|1546 i krak. Tow. rolniczego L. 3015|2267.

poz. 313 c. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na doświadczenia polowe 2.000 K.

poz. 314. Dla Kółek rolniczych:

a) na koszta zakładania i lustracyę tychże 15.000 K.

Uchwałami niniejszemi załatwi Sejm petycyę Głównego Zarządu kółek rolniczych l. 2763|2028 oraz 200 petycyi członków pojedynczych kółek pod liczbami 1. 3806|2905, 2. 3787|2886, 3. 2952|2196, 4. 3800|2899, 5. 3489|2652, 6. 3490|2653, 7. 3491|2654 8. 3444|2607, 9, 3300|2493, 10. 3299|2492 11. 3298|2491, 12. 3297|2490, 13. 3296|2489 14. 3295|2488, 15. 3294|2487, 16. 3293|2486, 17. 3292|2485, 18. 3291|2484, 19. 3289|2482, 20. 3445|2608, 21. 3029|2251, 22. 3028|2250, 23. 3027|2249, 24. 3026|2248, 25. 3025|2247, 26. 3024|2246, 27. 3023|2245, 28. 3022|2244, 29. 3021|2243, 30. 3020|2242, 31. 3563|2708, 32. 3571|2716, 33. 3580|2725, 34. 3019|2241, 35. 3017|2239, 36. 3018|2240, 37. 3015|2237, 38. 3016|2238, 39. 3014|2236, 40. 3013|2235, 41. 3012|2234, 42. 3011|2233, 43. 3008|2230, 44. 3476|2639, 45. 3477|2640, 46. 3478|2641, 47. 3479|2642, 48. 3480|1643, 49. 3481|2644, 50. 3482|2645, 51. 3483|2646, 52. 3484|2647, 53. 3485|2648, 54. 3486|2649, 55. 3487|2650, 56. 3488|2651, 57. 3680|2800, 58. 3726|2838, 59. 3645|2778, 60. 3652|2785, 61. 3654|2786, 62. 3622|2755, 63. 3623|2756, 64. 3603|2743, 65. 3594|2735, 66. 3595|2736, 67. 3625|2758, 68. 3624|2757, 69. 3534|2681, 70. 3537|2684, 71. 3545|2692, 72. 3544|2691, 73. 2853|2197, 74. 2954|2198, 75. 2957|2201, 76. 3118|2334, 77. 3117|2333, 78. 3116|2332, 79. 3115|2331, 80. 3062|2284, 81. 3311|2504, 82. 3310|2503, 83. 3309|2502, 84. 3308|2501, 85. 3307|2500, 86. 3306|2499, 87. 3305|2498, 88. 3304|2497, 89. 3303|2496, 90. 3302|2495, 91. 3301|2494, 92. 3540|2687, 93. 3539|2686, 94. 3548|2695, 95. 3557|2704, 96. 3559|6706, 97. 3596|2737, 98. 3597|2738, 99. 3598|2739, 100. 2441|1739, 101. 3140|2349, 102. 2195|1533, 103. 3275|2469, 104. 3237|2435, 105. 3216|2414, 106. 3215|2413, 107. 3214|2412, 108. 3210|2408, 109. 3179|2378, 110. 3148|2348, 111. 3147|2347, 112. 2838|2103, 113. 2858|2108, 114. 2857|2107, 115. 2856|2106, 116. 2855|2105, 117. 2930|2174, 118. 2259|1584, 119. 2511|1804, 120. 2681|1966, 121. 2680|1965, 122. 2679|1964, 123. 2678|1963, 124. 2506|1799, 125. 2447|1745, 126. 2446|1744, 127. 2445|1743, 128. 2444|1742, 129. 2443|1741, 130. 2442|1740, 131. 3746|2854 = (26 petycyj) 132. 3882|2959, 133. 3883|2960, 134. 3884|2961, 135. 3886|2963, 136. 3887|2964, 137. 3888|2965, 138. 3889|2966, 139. 3890|2967, 140. 3892|2969, 141. 3893|2970, 142. 3852|2934, 143. 3853|2935, 144. 3854|2936, 145. 3855|2937, 146. 3856|2938, 146. 3857|2939, 148. 3858|2940, 149. 3859|2941, 150. 3860|2942, 151. 3861|2943, 152. 3862|2944, 153. 3863|2945, 154. 3864|2946, 155. 3865|2947, 156. 3866|2948, 157. 3932|2997,

158. 3940|2995, 159. 3931|2996, 160. 3927|2992, 161. 3928|2993, 162. 3929|2994, 163. 3926|2991, 164. 3925|2990, 165. 3924|2989, 166. 3923|2988, 167. 3922|2987, 168. 3946|3011, 169. 3945|3010, 170. 3944|3009, 171. 3953|3016, 172. 3995|3040, 173. 3996|3041, 174. 4007|3051, 175. 4008|3052, 176. 4009 3053, 177. 3903|2975, 178. 4045|3074, 179 4040|3075, 180. 4047|3076, 181. 4048|3077, 182. 4049|3078, 183. 4065|3090, 184. 4028|3065, 185. 4122|3133, 186. 4123|3134, 187. 4124|3135, 188. 4125|3136, 189. 4126|3137, 190. 4131|3142, 191. 4132|3143, 192. 4133|4144, 193. 4134|3145, 194. 4135|3146, 195. 4136|4147, 196. 4137|3148.

Poz. 315. Na wydawnictwa czasopism:

a) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ 2.000 K,

b) na wydawnictwo „Rolnika“ 4.000 K,

c) na wydawnictwo „Przewodnka kółek rolniczych“ 3.000 K,

d) Galicyjskiemu Tow. leśnemu na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“ 400 K,

e) na wydawnictwo innych czasopism, ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego 5.500 K.

Uchwałami niniejszemi załatwi Sejm petycyę Gal. Tow. gospodarskiego l. 2210 1548, petycyę Tadeusza Czaykowskiego w Tarnowie na wydawnictwo „Głosu rolniczego“ l. 1482/1780, petycyę Gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych we Lwowie l. 2936/2180 i petycyę Wydziału Gal. Tow. leśnego we Lwowie l. 2788/2053.

Poz. 316. Na utrzymanie krajowego składu publicznego w Krakowie, (wedle osobnego sprawozdania) 34.417 K.

Poz. 317. Na zalesienia ochronne w myśl ustawy z dnia 15 czerwca 1904 Dz. u. kraj. Nr. 94. 5.000 K.

Poz. 318. Na koszta komisyi komasacyjnych:

A) Personal techniczny.

a) 3 inżynierów komasacyjnych, płaca po 2.800 K 8.400 K.

dodatek aktywalny po 600 K 1.800 K.

b) 3 asystentów komasacyjnych, płaca po 1.600 K 4 880 K.

dodatki aktywalne po 360 K 1.080 K. — 5.800 K.

c) 1 technik pomocniczy, płaca miesięczna 140 K 1.680 K.

d) Ryczałty kancelaryjne dla 6 geodetów pod a) i b) po 30 K. rocznie 180 K,

dla jednego technika pomocniczego rocznie 24 K — 204 K.

e) Na podwyższenie dodatku aktywalnego tudzież uregulowanie pięcioleci i czteroleci, inżynierów i asystentów komasacyjnych, w myśl osobnego sprawozdania komisyi budżetowej do ls. 4113 — 960 K.

Razem 18.924 K.

B) Fundusz podręczny:

Dla c. k. komisarza agrarnego:

Fundusz podręczny 12.885 K,

Koszta komisyjne 10.115 K, 23.000 K.

Poz. 318a) Austryacki centralny komitet dla ochrony interesów rolniczyyh i lasowych, przy zawieraniu układów handlowych 1.000 K.

IV. Wydatki na poszczególne cele rolnictwa.

A. Na podniesienie hodowli i gosdodarstwa nabiałowego.

Poz. 319. Na podniesienie hodowli bydła, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 1 lipca 1902:

a) ósma i dziewiąta półroczna rata z 10-lecia od 1 lipca 1902 począwszy 75.000 K.

i podwyższenie ze względu na równoczesną podwyżkę subw. rządowej 25.000 K. — 100.000 K.

(Razem 100.000 K. w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 14/11 1905).

b) na koszta komisyi licencyonujących, po myśli § 4. ustawy z d. 10 lipca 1902 (z uwzględnieniem subwencyi rządowej w rubr. VII. dochodów) 20.000 K.

c) na wystawy targowe bydła rozpłodowego:

α) Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu 2.500 K — (nadzw.) 1500 K.

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 1.500 K.

d) na kontrolę mleczności:

α) Towarzystwu gospodar. galicyjskiemu 4.000 K.

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 2.500 K — 6.500 K.

Uchwałami powyższemi załatwi Sejm petycye: Tow. gosp. L. 2206/1544, Krak. Tow. roln. L. 3166/2366 i Tow. gosp. L. 2209/1547.

Poz. 320. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie gospodarskiem lwowskiem, płaca 3.000 K., ryczałt na koszta podróży 1.000 K., razem 4.000 Koron.

Poz. 321. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie rolniczem krakowskiem (pod warunkiem, ażeby mianowanie instruktora zawisłem było od zatwierdzenia Wydziału krajowego) 4.000 K.

Poz. 322/323. Na akcyę tępienia gruźlicy u bydła 5.000 K. i subwencya rządowa 5.000 K., razem 10.000 K.

Poz. 324. Tow. hodowców czerwonego bydła 4.000 K.

Poz. 325. Na podniesienie chowu koni roboczych i włościańskich 25.000 K.

Poz. 326. Na kursa kucia koni obydwom Towarzystwom krajowym po 1.000 K., razem 2.000 K.

Uchwałami niniejszemi załatwi Sejm petycye: Gal. Tow. gospod. l. 2205/1543 i Krak. Tow. roln. l. 3248/2446.

Poz. 327. Na podniesienie chowu owiec i kóz dla galic. Towarzystwa gospod. 1.000 K.

Komisya nie jest ze względów finansowych w stanie uwzględnić dalej idącego życzenia galic. Tow. gospod.

Poz. 328. Na podniesienie chowu świń, obydwom Towarzystwom gospodarczym 20.000 K.

Uchwałami powyższemi załatwi Sejm petycyę: Tow. gosp. l. 2206/1544, uchwałą zaś ostatnią załatwi Sejm petycye Krak. Tow. roln. l. 2470/1768 i 2477/1775.

Poz. 329. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi:

a) krajowy instruktor mleczarstwa — płaca z ryczałtem na koszta podróży i wolnym biletem kolejowym 5.560 K.

b) instruktor-adjunkt, płaca z ryczałtem na koszta podróży i wolnym biletem kolejowym 3.360 K.

c) pomocnik instruktora mleczarstwa, płaca 1.440 K., na koszta objazdów 800 K., razem 2.240 K.

d) stypendya dla serkarzy 2.000 K.

e) na potrzeby biura mleczarskiego i na koszta ocen masła 1.000 K.

Komisya zaleca odesłanie petycyi Wydziału Towarzystwa mleczarskiego w Krakowie 2663/1748 o subwencyę 1.200 K. do Wydziału krajowego w celu zbadania, zdania sprawy i ew. uwzględnienia przy preliminarzu budżetu na r. 1907.

Poz. 330. Na podniesienie chowu drobiu, do dyspozycyi Wydziału krajowego (I. rata z trzechlecia, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 11. listopada 1904) 6.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycyę Krak. Tow. roln. 3043/2265, które żąda na szereg lat osobnej subwencyi po 2.000 K.

Poz. 331. Zakład produkcyi narybku w Oparach, III. rata z pięciolecia, do roku 1908 włącznie 2.450 K.

Uchwałą niniejszą załatwi Sejm petycyę galic. Tow. gosp. 2202/1540.

Poz. 332. Tow. rybackie w Krakowie 800 K.

B) Na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Poz. 333. Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu, I. rata z 6-lecia od r. 1906 (uchwała Sejmu z 4. listopada 1904) 6.000 K. i subwencya rządowa (jak rubr. VII. dochodów) 2.000 K., razem 8.000 K.

Poz. 334. Na popieranie celów zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie 600 K.

Poz. 335. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie (subwencya zwyczajna) 2.000 K., czyli o 700 K. wyżej, niż wniosek Wydziału krajowego, w załatwieniu petycyi Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie 2694/1979.

Poz. 336. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie na zakupno gruntu — VI. rata (ostatnia z sześciolecia od r. 1901), w myśl uchwały sejmowej z 24. czerwca 1901 (nadzwycz.) 6.000 K.

Poz. 337. Subwencye na cele sadownictwa:

a) Towarzystwu rolniczemu w Jaśle na instruktora sadownictwa 1.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycyę Okręg. Towarzystwa rolniczego w Jaśle 2937/2181.

b) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Olesku 1.000 K.

c) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Łańcucie 400 K.

d) Wydziałowi powiatowemu w Limanowej, na utrzymanie instruk'ora sadownictwa 1.500 K.

e) na utrzymanie instruktora sadownictwa w pow. śniatyńskim 1.000 K.

f) na utrzymanie szkółki drzew owocowych Towarzystwa „Selski hospodar“ w Olesku (nadzwycz.) 1.000 K.

Petycye Zarządu Tow. ogrodniczego w Bochni 2991/2213, Gal. Tow. gospod. 2207/1545 i Tow. ogrodn. w Wadowicach 3807/2906 odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania i załatwienia.

Poz. 338. Zasiłek dla zakładu sadowniczego p. p. Niemczewskich w Okopach (nadzwycz.) 1.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycyę braci Niemczewskich w Okopach 2924/2168.

Poz. 338 a). Dołkowskiemu Henrykowi na produkcyę ziemniaków nasiennych (nadzwycz.) 1.000 K.

Poz. 338 b). Dla p. Jadwigi Głuchowskiej, wdowy po krajowym instruktorze chowu bydła 500 K.

Petycye Tow. „Proświta“ w Strutyni 2878/2126, Tow. „Narodnyj Dim“ w Szyszyłowcach 2673/1958 i Tow. „Spiłka dla hospodarstwa i torhowli“ w Przemyślu 3093/2310 odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania i załatwienia.

Petycyę Antoniego Tadeusza de Berguda-Czaykowskiego L. 3005/2227 o ile się tyczy o policzenie mu lat służby, odstępuje się c. k. Rządowi.

Suma grupy IV. i V. rubryki X. 467.651 K., (nadzwycz.) 11.500 K.

Razem 479.151 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Krempa. Proszę o głos do pozycyi 314.

P. Filip **Włodek.** Proszę o głos do poz. 325.

P. Krzysztofowicz. Proszę o głos do poz. 314.

Marszałek. Do pozycyi 314 zapisali się również do głosu pp. Brykczyński i Cielecki.

Czy żąda jeszcze głosu do którejś z pozycyi. (*Nikt*). Ponieważ nikt głosu nie żąda, podaję tedy do głosowania wszystkie odczytane tu pozycye z wyjątkiem poz. 314. i 325. Kto zatem pozycye oraz wniosek komisyi z wyjątkiem poz. 314. i 325. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Głos ma do pozycyi 314. p. Brykczyński.

P. Bryczyński. Wysoka Izbo!

Przy umotywowaniu wniosku o podniesienie subwencyi dla kółek rolniczych, p. Stapiński poczynił daleko idące zarzuty Towarzystwom gospodrskim.

Wobec tego czuję się zobowiązanym odpowiedzieć w kilku słowach, na zarzuty p. Stapińskiego.

Powiedział p. Stapiński (*czyta*):

„Nie widzimy tego wszystkiego u Towarzystw Gospodarskich, i dlatego musimy wnioskować, że cała subwencya idzie na cele większego rolnictwa.

To jest zarzut tak niesłuszny, tak nieszczęśliwy, że koniecznie potrzebuje być odpartym, a odeprzeć go bardzo łatwo, nie tylko bowiem cała subwencya, jaką od kraiu Towarzystwa rolnicze otrzymują idzie wyłącznie li tylko na użytek włościan, ale nawet znaczna część subwencyi rządowej na ten sam użytek obracanym bywa, tak, że w ogóle $^3/_4$ subwencyi krajowej i rządowej razem idzie na cele mniejszej własności, a $^1/_4$ tylko na cele większych Gospodarstw zostaje użytą.

Jak można mówić, że Towarzystwa gospodarskie dla mniejszej własności nic nie robią, to chyba trzeba, albo nie znać czynności tych Towarzystw, albo naumyślnie je oczerniać, choć się wie, że na to nie zasługują.

Gdyby szanowny p. Stapiński zadał sobie choć tak niewielką pracę i przeczytał sprawozdanie, które corocznie Towarzystwo jedno i drugie wydaje i drukuje, to z cyfr i wykazów przekonałby się dowodnie, że zupełnie tak nie jest, jak on utrzymuje.

Panowie! ja tu tylko kilka dat zacytuję tyczących się tych Towarzystw gospodarskich, do których należę. Zdaje mi się, że łatwo Was przekonam, że zarzuty nam poczynione, są niezasłużone i z gruntu fałszywe.

Towarzystwo gospodarskie, które według słów p. Stapińskiego dla małych właścicieli nic nie robi, utrzymuje 375 stacyi subwencyjnych, przeznaczonych wyłącznie dla włościan.

Wartość buhaji na tych stacyach, tanio licząc, z górą 112.000 K wynosi. Utrzymanie

tych stacyi kosztuje rocznie 44.000 więc to zdaje mi się jest ważna pozycya w rubryce subwencyjnej, która wykazuje już w tej tylko pozycyi w jak znacznej części na korzyść mniejszej własności jest subwencya obracana.

Prócz tego mamy przecież obór włościańskich 21 tylko w tej wschodniej części kraju, a obory włościańskie daje się nie na tych warunkach, jakie daje się większej własności, t. j. że tylko jednego buhaja Towarzystwo kupuje, a i za tego jednego właściciel jest obowiązany połowę wartości zwrócić, ale daje się całą obcrę tak krowy, jak buhaja włościanom za darmo.

Prócz tego mamy założone chlewniki, 700 stacyi knurów, 397 owczarni małych po 10 sztuk dla włościan, 115 stacyi tryków 157 proszę zliczyć jaką to wszystko kwotę reprezentuje i jakżeż tu można mówić, że Towarzystwo gospodarskie nic nie robi dla włościan a subwencye od kraju otrzymywane dla większej własności obraca. P. Stapiński jest tego zdania, że byłoby dobrze, by kółka rolnicze zajmowały się tylko mniejszym rolnikiem a Towarzystwa gospodarskie by tylko nadzór swój i opiekę nad większą własnością roztaczały. Ja się jednak z tem zgodzić nie mogę, bo zdaje mi się, że jeżeli wspólna praca kółek i Towarzystwa rolniczego dobry dodatni rezultat krajowi oddaję, to właśnie dlatego, że jest wspólna. (*Brawa*).

Jeszcze jedną kwestyę poruszył tu p. Stapiński, na którą też odpowiedzieć muszę: (*czyta*):

Powiada on: „Wspomnę n. p. o ostatnej akcyi ratunkowej z powodu zeszłorocznej posuchy. — Akcya koncentrowała się aż w 3 centrach, w 3 towarzystwach, tj. w Kasach Raiffeisenowskich, w Kółkach rolniczych, Tow. gospodarskiem i rolniczem. — Że przy takim sposobie pracy nieuniknione są znaczne straty i koszta, któreby się dały usunąć, to jest rzeczą tak jasną, że tłumaczyć tego nie trzeba.“

Przyznam się, że dla mnie nie jest to rzecz tak jasna i tak łatwa do wytłumaczenia i ja zupełnie innego jestem pod tym względem zdania. Jeśli nastąpiła taka krajowa katastrofa, gdzie trzeba było koniecznie przyjść z ratukiem to w myśl zasady bis dat qui cito dat, trzeba było nietylko ten ratunek dać, ale dać jak najprędzej.

Dlatego gdy Rząd oddał całą akcyę ratunkową w ręce obu towarzystw rolniczych, to gdy się delegaci tych obu towazzytw zjechali, pierwszą ich myślą było jakby tę rzecz jak najprędzej w życie wprowadzić i dlatego zgodziliśmy się i zgodził się JE. p. Namiestnik, żeby tę czynność rozdzielić w ten sposób, aby akcyę jak najbardziej przyspieszyć i dlatego została ona rozdzielona między kasy Raiffeisena i Kółka rolnicze które tylko dla włościan działać miały, a obydwa Towarzystwa rolnicze i w pierwszym rzędzie dla włościan, ale także dla najbardziej dotkniętych a najbiedniejszych właścicieli obszarów dworskich i dzierżawców. A przecież wiadomo wszystkim, a zdaje mi się, że p. Stapiński to wie i w motywach swego wniosku podniósł, że i bardzo znaczna część średniej własności też ciężkie poniosła straty i choć w małej mierze, ale i tu trzeba było pomódz.

Jeszcze o jednej rzeczy p. Stapiński zapomniał.

Chciał on, aby ta akcya wyłącznie Kółkom rolniczym oddaną została. Ja nie wiem czy rolnicy we wschodniej Galicyi byliby z tego kontenci.

Kółka rolnicze w zachodniej Galicyi rozwinęły się znakomicie i ogromnie dodatnio w tej części kraju pracować mogły i pracowały, ale we wschodniej Galicyi, choć dzięki Bogu, Kółka rolnicze się rozwijają ale przestrzeń kraju jest tak wielka, że tutaj czynność Kółek nie mogłaby wydać tak obfitych owoców, jak na zachodzie.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego, który czuje się być opiekunem nietylko większej własności, jak sobie tego p. Stapiński życzy, ale właśnie mniejszej własności, nie mógł się zgodzić na to, aby w tej części kraju wyłącznie Kółka rolnicze akcyą ratunkową się zajęły.

Na dowód, że ta akcya ratunkowa mi mo, że prowadziły ją komitety towarzystw gospodarskich, dodatnie dla włościan wydała owoce, przytoczę kilka dat.

Rozdaną została naprzód główna zapomoga, jaką wszyscy tak włościanie, jakoteż i ci niezamożni właściciele średnich własności dostali.

Głównie składała się ona z grysu, z otrąb.

To była rzecz, która w tej chwili dla przezimowania inwentarza była najbardziej skuteczną i pomocną i jedyny gatunek paszy który w wielkich ilościach jeszcze w kraju dostać było można.

Dwie były kategorye grysu, jedną zakupiono prywatnie w prywatnych młynach, drugą kupiliśmy u wojskowości i ten grys był znacznie tańszy. Zacznę więc od taniego. Mie-

liśmy zakupionych około 11000 ctm. z tego włościanie dostali 9300 ctn. a własność średnia 950. Zdaje mi się za tem, że własności mniejszej nie skrzywdzono. Następnie z grysu zakupionego prywatnie dostali włościanie 15.922 ctn. a średnia własność 5.900 ctn., zatem i tu również krzywdy nie ponieśli.

Jak Panowie wiedzą, rząd nie zgodził się na to, ażeby jakąkolwiek ilość grysu rozdawawo za darmo, tylko żądał, aby był zapłacony, dawał tylko rozmaite bonifikacye dochodzące do 15%—20%. Otóż rozkład tych bonifikacyj wypadł w sposób następujący: włościanie dostali 83862·67 K a średnia własność 25.200 K.

Pozwolę sobie jeszcze jeden fakt zacytować. Wiecie Panowie, że w Galicyi kwestya hodowlana jest ważniejszą aniżeli kwestya gospodarstwa na ziarno, bo tylko hodowla bydła może naszego włościanina ekonomicznie podnieść.

W towarzystwie gospodarskim mamy 40 kilka obór należących do większej własności a 20 kilka do mniejszej własności.

Otóż towarzystwo gospodarskie wniosło do Ministerstwa prośbę, ażeby znaczną część grysu dać dla obór włościańskich za darmo i włościanie dostali za darmo, za 20084 K, owsa, grysu i siana a nikomu nie przyszło na myśl, ażeby najbiedniejszem ze średniej własności cośkolwiek za darmo dać, choć wiadomo, że i ta własność również ciężkie poniosła straty.

Otóż z tych kilku słów mogliście się Panowie przekonać, że towarzystwo gospodarskie nie opiekuje się włościanami w taki sposób jak to p. Stapiński utrzymuje. My wiemy, że naszym obowiązkiem jest starać się tego włnścianina ekonomicznie podnieść, ale też mogę Szanownych Panów zapewnić, że wszystkich sił używamy, aby ten nasz obowiązek spełnić sumiennie i gorliwie.

Niechaj przeto, kiedy w tym naszym nieszczęśliwym kraju, gdzie jest tyle nieporozumień i waśni narodowych i socyalnych znalazły się dwie organizacye, które idą ręka w rękę i gorliwie dla wspólnego dobra pracują p. Stapiński pozwoli, żebyśmy swoje zadania i nadal pracując wspólnie z korzyścią kraju spełnić mogli.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoka Izbo!

Miło mi wyrazić Wydziałowi krajowemu, komisyi budżetowej i p. referentowi podziękowanie za propozycyę wyższej subwencyi dla Towarzystwa kółek rolniczych.

Pozwolę sobie parę niejasnych wyrazow w samem sprawozdaniu wyjaśnić. Jest tam powiedziane: „rzeczone Kółka stanowią z Towarzystwem gospodarczem jedną całość i pracują z niem ręka w rękę".

Otóż my stoimy całkowicie na tem stanowisku, które tu podniósł przed chwilą p. Brykczyński i pracujemy razem tak z Towarzystwem gospodarskim jako i rolniczem, ale zakres działania naszego Towarzystwa jest szerszy i obejmuje kraj cały oraz także sprawy handlowe i oświatę, a jesteśmy zupełnie osobnem Towarzystwem.

Dalej jest powiedziane. „Przyjmując do wiadomości uwagi Wydziału krajowego w sprawie działalności Kółek rolniczych, pragnie komisya umożliwić Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie wskazanych w sprawozdaniu reform".

Mamy największe zaufanie do Wydziału krajowego, ale sprawę reformy w naszem Towarzystwie przeprowadzimy sami, że Towarzystwo nasze się rozwija dobrze, to już podnosi sprawozdanie komisyjne.

Tu uważam sobie za obowiązek podziękować JE. P. Namiestnikowi za to, że kiedy klęska posuchy dotknęła nasz kraj, raczył wypłacić nam znaczniejszą kwotę na własne ryzyka, zanim rząd centralny był wyznaczył jaką kolwiek pomoc dla kraju i tem umożliwił nam wcześniej rozpoczęcie działalności ratunkowej. Tak, że już mieliśmy parę set wagonów nabytych i rozdanym nim się zaczęła ogólna akcya, — że nasze towarzystwo pomimo że jeszcze nie przeprowadziło nowej organizacyi, jest sprężyste, dowodzi akcya ratunkowa, podjęta bez pomocy ze strony kraju w r. 1904 podczas klęski powodzi, dostarczyło ono 245 wagonów ziemniaków, 45 zboża z tych 30 darmo ludności dotkniętej powodzią.

Co się tyczy akcyi w r. 1905 to ją określił p. poseł Brykczyński i nie będę się powtarzał.

Sprawozdanie z czynności dep. III. zarzuca nam, że nie mamy dostatecznej organizacyi, mianowicie, że nasze sklepiki pod tym względem wykazują pewien brak i zaleca nam, żebyśmy zawiązywali zarejestrowane spółki spożywcze z udzielaniem członkom wypłaty pewnych zysków wedle ilości pobranych towarów.

Taką organizacyę przeprowadziliśmy już w dwóch miejscowościach: w Strzebokach wielkich w pow. Brzeskim i w Barszczowi-

cach powiecie Lwowskim, ale na szerszą skale wątpię, aby się to dało przeprowadzić.

Jednak, że sklepiki nie upadają, to najlepszy dowód, że obrót w 226 sklepikach w r. p. zlustrowanych wynosił przeszło 5,311.000 K.

Ostatnimi czasy zwróciliśmy główną baczność na działalność rolniczą. Wydział krajowy zarzuca nam w swojem sprawozdaniu, że za mało opieramy się na siłach własnych. Z pewnością byłoby pożądanem, ażebyśmy mieli większe fundusze składane na rzecz zarządu przez samych członków.

Odrazu jednak do tego przystąpić nie można. Pozwalam sobie tu zaznaczyć, że w roku ostatnim 540 kółek wpłaciło wkładki jako członkowie wspierający, dalej we wszystkich sklepikach składają kapitał obrotowy około miliona koron wynoszący i wkładki w kółkach samych również członków.

Wreszcie wartość wszystkich domów będących własnością Kółek, wynosi około 600.000 koron a na to nie złożyły się żadne subwencye. — Nie można zatem żądać, aby już obecnie członkowie większe ofiary czynili.

Ale reorganizacya naszego towarzystwa, o którem wspomina sprawozdanie Wydziału krajowego jest właśnie głównym przedmiotem naszej działalności obecnie i ufamy, że przy pomocy inteligencyi na prowincyi uda się nam dzieło tej reorganizacyi, szczęśliwie przeprowadzić.

Co się tyczy wniosku p. Stapińskiego, to już na to odpowiedział p. Brykczyński, z którym ja się zupełnie zgadzam.

Muszę jednak z przyjemnością to podnieść, że tak prawica jak i lewica, tak mniejszość jak większość tego Sejmu raczy nas popierać: to tylko dowód, że wierni statutowi naszego towarzystwa, stoimy ponad wszelkiemi stronnictwami i jesteśmy zadowoleni i szczęśliwi, że na tem polu wspólnej pracy dla dobra ogółu, dla dobra warstw podwalinowych naszego społeczeństwa, możemy połączyć tak jednych, jak drugich i to jest nam wskazówką, żeby ta praca i nadal była wspólną.

Co się tyczy tego, co podniósł p. Brykczyński, że Towarzystwo gospodarskie bardzo dużo świadczy włościanom, to mogę to tylko jak najsilniej potwierdzić.

Bo i tu także rozdział w pracy jest konieczny, n. p. my się nie możemy zajmować podniesieniem chowu bydła, bo nie mamy na to funduszów, a zresztą zanadto dobrze Towarzystwo gospodarskie i rolnicze tą sprawą się opiekuje, żebyśmy tam mieli cokolwiek do dodania.

Brak tylko odpowiednich funduszów stoi tym towarzystwom na przeszkodzie, żeby na szerszą jeszcze skalę rozwinąć tę akcyę.

Co się tyczy pojedynczych pozycyi, to żadnych najmniejszych poprawek nie czynię, z wdzięcznością przyjmujemy podwyższenie subwencyi o 11500 K. tylko pozwolę sobie postawić rezolucyę tej treści.

(*czyta*):

„Sejm wzywa Rząd, aby Towarzystwa Kółek rolniczych w tej samej wysokości subwencyonował, w jaki kraj to czyni“.

Obecnie, jeżeli Wysoka Izba raczy przyjąć przedłożenie komisyi budżetowej, to Kółka rolnicze będą otrzymywały od kraju subwencyę w wysokości 55.000 K.

Co się zaś tyczy subwencyi ze strony rządu, to wszystkiego razem otrzymujemy 34.000 K., a mianowicie 11.500 K. przez gal. Towarzystwo gospodarskie, a 2.500 K. przez krakowskie Towarzystwo rolnicze i20000 K. wprost nam wypłacanych.

Otóż byłoby rzeczą nadzwyczaj korzystną, gdybyśmy mogli mieć jeszcze większe fundusze, gdyż naturalnie działalność naszego Towarzystwa dałaby się lepiej rozwinąć, a pole działania jest ogromne.

Szczerze powiem, że dziś nam trudno w tych ramkach utrzymać nasz budżet, do których musimy się zastosować i byłoby rzeczą bardzo pożyteczną i pożądaną, żebyśmy większym funduszem rozporządzać mogli.

Co do mnie, mogę powiedzieć w imieniu zarządu, że będziemy dalej iść tą samą drogą wspólnej pracy z gal. Towarzystwem gospodarskiem i Towarzystwem rolniczem krakowskiem i będziemy szczęśliwi, jeżeli potrafimy na polu tej działalności dla dobra włościan i dla dobra tych najniższych warstw społeczeństwa naszego, celem podniesienia ich moralnie i materyalnie, połączyć wszystkich członków stronnictw w kraju do wspólnej pracy.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Krempa. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krempa

P. Krempa. Kółka rolnicze upominają się dość często, o koncesye na sprzedaż trunków w zamkniętych naczyniach.

Władze polityczne zamiast popierać to garnięcie się tubylczej ludności do handlu, idą na rękę propinatorom żydom w wysokim stopniu, okładając grzywnami i rujnując Kółka rolnicze.

Chodzi o to, by władze administracyjne miały na oku, iż żydzi dość nacyganili, i aby w dalszym ciągu powstrzymały tę akcyę.

Tak samo prawie dzieje się co do trafik. Wprawdzie jest pewien postęp w nadawaniu trafik kółkom rolniczym, ale wogóle należałoby trafiki usunąć z karczem i nadać je kółkom rolniczym i takim gospodarzom, co szynku nie prowadzą.

Wniosku pozytywnego nie stawiam, wypowiedziałem tylko me zdanie dlatego, aby na przyszłość dotyczące władze lepiej uwzględniały żądania kółek rolniczych w tym kierunku.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Krzysztofowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krzysztofowicz.

P. **Krzysztofowicz.** Do uwag wypowiedzianyhc przez p. prezesa Tow. kółek roln. pragnę jeszcze kilka słów dorzucić, żeby świadczyły, że wszyscy żywimy głęboką przychylność do instytucyi, mającej na celu rozwój dobrobytu i oświaty wśród ludności małorolnej a uczynić to chcę jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o tym przedmiocie ze względu na to, że sprawozdanie odnośne, przy wielkim nawale różnych innych przedmiotów, prawdopodobnie nie przyjdzie już na porządek dzienny.

Otóż różne zarzuty czynione Towarzystwu, a niektóre już i Wydział krajowy podniósł, mianowicie w tym kierunku, że jeżeli zarząd centralny z góry działa dla Towarzystwa i dla Kółek, to oddziaływanie jest mniejsze, bo wszystko polega tylko na działalności zarządu głównego.

Otóż proszę Panów, jeżeli z początku trudno było o rozwój instytucyi wśród tysięcy analfabetów i wśród wielkiego rozdrobnienia gruntów, to po dwóch dziesiątkach istnienia Towarzystwa można powiedzieć, że w tej instytucyi nagromadziło się tyle dodatnich czynników, tyle ofiarności na cele dobra ogólnego, że można jej przepowiedzieć świetną przyszłość, gdy się te żywioły i siła tkwiąca w tej instytucyi, skonsolidują.

Ja jednak, zgodnie z Wydziałem krajowym, położyłbym główny nacisk na tę zapowiedzianą reformę, z którą Wydział krajowy łączy zapowiedź większej subwencyi. Jeżeli p. prezes Towarzystwa twierdził, że zachodzą w tej mierze trudności, to ja nie tak pessymistycznie się na tę rzecz zapatruję i sądzę, że ta reforma z wielu względów jest pożyteczna i pożądana.

Dziś w tem Towarzystwie głównie czerpią korzyść członkowie a z drugiej strony obowiązki ich są minimalne, bo ograniczają się tylko do płacenia wkładek.

Jeżeli jednak te sklepiki, tak gęsto rozsiane w kraju, przenienimy na Towarzystwa spożywcze, to stworzymy spółki okręgowe z poręką ograniczoną lub nieograniczoną a ta poręka będzie szkołą samopomocy i inicyatywy.

Tu rzeczywiście członkowie będą związani z losami i powodzeniem instytucyi, przyjmują odpowiedzialność za jej los i powodzenie, jak też ewentualne straty, dążyć będą do pomyślnego rozwoju instytucyi, a zatem będzie zapewnione to oddziaływanie samych członków, czego brak obecnie odczuwać się daje.

To jest jedna reforma, a teraz druga, mianowicie reforma dotycząca zakupna towarów rolniczych.

Dziś to zakupno paszy, nawozów, nasion itd. uskutecznia się przez zarząd krajowy, który wystawiony jest na konkurencyę prywatnych przedsiębiorstw.

Jeżeli jednak stworzymy spółki, zajmujące się tem zakupnem i związemy je w centralny związek, natenczas stworzymy instytucyę bardzo silną i poważną, która będzie miała wpływ i na dobroć towarów i na ich taniość.

Ale jeszcze jedna okoliczność.

Towarzystwo Kółek rolniczych, przez wytwarzanie sklepików, odstąpiło nieco od głównej swej myśli i programu, mianowicie, działania celem podniesienia rolnictwa i oświaty.

Działalność handlowa miała być uboczną.

Otóż jeżeli reforma ta się przeprowadzi, to sprawimy, iż nietelko te czynności uboczne będą lepiej, dokładniej, intenzywniej prowadzone, ale nadto sprawimy, że Towarzystwo będzie mogło głównej działalności, głównej idei z całem oddaniem się poświęcić.

I sprawimy, że tymi samymi środkami, jakiemi dziś towarzystwo rozporządza, bę-

dzie mogło osiągnąć daleko poważniejsze rezultaty.

Kładę przeto nacisk na tę reformę, na tę subwencyę w tym celu udzielić się mającą przez Wydział krajowy i pozwolę sobie wystosować apel do Wydziału krajowego, aby w tej mierze postąpił jak najliberalniej, jak najhojniej i włażył poważniejszą kwotę w budżet na rok 1907, na cele dalszej reformy towarzystwa Kółek rolniczych.

W ten sposób będziemy mogli postawić towarzystwo na silnych podstawach, w tym stopniu, że bedzie mogło śmiało patrzeć w przyszłość i w całej pełni uczynić zadość zadaniu podniesienia moralnego i materyalnego ludności małorolnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Cielecki**. Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza z wnioskiem na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty, rozprawa zamknięta; głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki**. Pragnę tylko wyjaśnić, że naszem zadaniem, statutowo określonem, jest podniesienie włościan tak pod względem materyalnym jak i moralnym.

Za środek do materyalnego podniesienia uważamy w pierwszym rzędzie podniesienie gospodarstwa rolnego.

My jesteśmy przedewszystkiem towarzystwem rolniczem.

Co do sklepików, to nie zaniedbujemy ich, ale zamiana wszystkich sklepików w organizacyę spółki spożywczej, jest dziś bardzo trudna i prawie, że nie do przeprowadzenia.

Zdarza się jednak w pojedynczych Kółkach, że sprowadzają wspólnie narzędzia, towary, nawozy sztuczne i t. d. i w ten sposób rozdzielają zyski pomiędzy siebie.

Także często zdarza się, że zamiast przeprowadzenia konkurencyi, ofiarowują zyski pozyskane, na kościoły i kaplice, zresztą dają wiele na cele dobroczynne.

(*Brawa*)

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski**. Ja przyjmuję rezolucyę p. Cieleckiego a zresztą zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął rezolucyę p. Cieleckiego, przeto podam do głosowania pozycyę 314 wraz z zezolucyą p. Cieleckiego kto przyjmuje tę pozycyę wraz z rezulucyą p. Cieleckiego, przyjętą przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Głos ma p. Filip Włodek.

P. Filip **Włodek**. Wysoki Sejmie!

Mimo wielokrotnych zażaleń, w tej Wysokiej Izbie podnoszonych przeciw zwodzeniu ludności doniesieniami o jarmarkach końskich na zakupno koni dla wojska w oznaczonej miejscowości, nie doczekaliśmy się i w tym roku zmiany na lepsze. Na jarmarku w Tarnowie, a jak słyszałem i na innych, nie zakupiła wojskowość od włościan ani jednego konia, gospodarze stracili po parę dni czasu, ciągnąc z dobytkiem z dalekich okolic, sponiewirali konie i nadręczyli się niepotrzebnie. Należałoby albo przymusić wojskowość do zakupna koni wprost od producentów, albo zupełnie żaniechać tych zakupów, aby nie narażać włościan na niepotrzebne straty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje poz. 325 rubr. X. zgodnie z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęta.

Następuje Rubr. X. poz. 339—345 wydatkow.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*)

V. Organizacya spółek kredytowych ludności rolniczej.

Poz. 339. Rata 8-ma na utworzenie funduszu dla spółek oszczędności i pożyczek 40.000 K,

(uchwała sejmowa z dnia 16. września 1899).

poz. 340. Koszta zakładania spółek oszczędności i pożyczek, biuro patronatu, kursa praktyczne dla funkcyonaryuszów spółek:

a. 1. płaca dyrektora 6.400 K,

dodatek aktywalny 960 K,

dodatek osobisty 800 K, razem 8.160 K.

2. płaca korespondenta z dodat. aktywalnym 3.000 K,

3. płaca lustratora starszego z dodatkiem 3.000 K,

4. płaca czterech lustratorów z dodatkami 11.200 K,

5. płaca praktykanta z dodatkami 1.440 K,

6. dyurna 4.200 K,

7. służba 600 K,

b) podróże lustracyjne i organizacyjne 27.750 K,

c) sprzęty i przybory kancelaryjne 2.000 K,

d) wydawnictwa 30.000 K,

e) kursa praktyczne 4.000 K,

f) zasiłki dla spółek 32.000 K.

Razem poz. 340. 127.350 K.

VI. Włości rentowe.

Poz. 340 a) utrzymanie biura komisyi 25.000 K,

poz. 340 b) na fundusz oprocentowania listów rentowych 25.000 K.

VII. Zapobieganie klęskom elementarnym.

poz. 341. strzeżenie granic kraju od zarazy na bydło,

poz. 342. tępienie myszy polnych,

poz. 343. spłata pożyczki na klęski elementarne z r. 1899. W tych trzech pozycyach nic nie preliminuje się.

poz. 344. spłata pożyczki na klęski elementarne z r. 1900 jako wydatek nadzwyczajny 1.447 K,

poz. 345. raty amortyzacyjne od pożyczki dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi z roku 1903 nadzwyczajne 85.190 K,

Suma działów V., VI. i VII. zwyczajne 217.350 K,

nadzwyczajne 86.637 K.

Co do przekazanych komisyi budżetowej petycyi gmin, dotkniętych klęską gradobicia mianowicie:

l. pet. 2686. gminy Kruszelnica, pow stryjskiego,

l. pet. 2869. Wydziału pow. w Lisku w zastępstwie gminy Bereźnicy wyżnej,

l. pet. 3405. gminy Drohojów, powiatu przemyskiego,

l. pet. 3678. gminy Remizowce,

wnosi komisya.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. 2686. gminy Kruszelnica,
Petycyę l. 2869. gminy Bereźnica wyżna,
Petycye l. 3405. gminy Drohojów,
Petycyę l. 3678. gminy Remizowce,
odstępuje się c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

Petycyę l. 2279 i 3103 Wydziału Rady powiatowej w Limanowej w sprawie rat od pożyczki 12.000 K, zaciągniętej przez powiat limanowski dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, proponuje komisya odesłać do Wydziału krajowego celem zbadania i przedstawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye i wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka XI. poz. 346—353 wydatków. Górnictwo.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Korol** (*czyta*):

Rubryka XI.

Górnictwo.

Poz. 346. Remuneracya referenta spraw górniczych przy Wydziale krajowym 3.328 K,

poz. 347. Na badania kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 5.000 K,

poz, 348. Utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 19.00 koron.

poz. 349. Na stacyę doświadczalną produktów naftowych 3.400 K,

poz. 350. Na nagrody konkursowe za prace z dziedziny technologii nafty i wosku ziemnego 600 K,

poz. 351. Na zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych o produkcyi i handlu nafty i wosku ziemnego 1 000 K,

poz. 352. Stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych 5.000 K,

poz. 353. Na potrzeby muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 200 K,

Suma rubryki XI. 37.628 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka XII. poz. 354—505 wydatków. Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu.

Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Federowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Federowicz.

P. **Federowicz.** Wysoka Izbo!

Utarł się już niemal w tej Wysokiej Izbie zwyczaj, że o przemyśle przemawiają posłowie, będący sami przemysłowcami.

Nie będzie wskutek tego ryzykownem twierdzenie, że Wysoka Izba wyrobiła sobie do pewnego stopnia przekonanie, iż zapatrywania tych mowców są jednostronne.

Ma to jedną ujemną stronę, nadzwyczaj wielkiej wagi.

Ten Sejm, złożony we większości swej z rolników — a to odpowiada zupełnie (stwierdzam to) charakterowi kraju — z trudnością ocenia związek, jaki zachodzi między stanem i rozwojem rolnictwa, a stanem i rozwojem przemysłu; z trudnością ocenia fakt, że zły stan przemysłu wpływa z koniecznością przyrodniczą na zły stan rolnictwa.

Jeżeli więc obecnie zabieram głos, którego zostałem pozbawiony przez zamknięcie dyskusyi generalnej, to jedynie w tym celu, aby wykazać, że słaba piecza nad rozwojem przemysłu, że jego — bezwzględnie rzecz biorąc — niepomyślny stan w naszym kraju, wiedzie z żelazną konsekwencyą do pogorszenia się stosunków agrarnych w naszym kraju, czyli innemi słowy, że między środkami sanacyi naszych agrarnych stosunków, nie głównym, ale jednym z bardzo ważnych, jest rozwijanie przemysłu w naszym kraju.

Zanim wykażę ten związek przyczynowy między rozwojem rolnictwa a przemysłu, pragnę przedstawić w sposób zupełnie objektywny obecny stan naszego przemysłu i handlu.

Nie chcę nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, ale wykazanie tego stanu jest koniecznem dla moich wniosków.

Według ostatniego spisu przemysłowego z r. 1902 liczył nasz przemysł krajowy 75726 przedsiębiorstw z 230518 zatrudnionemi przy tymże osobami, handel natomiast 84326 przedsiębiorstw z 141.732 osobami — czyli razem przemysł i handel 160.052 przedsiębiorstw, a 372.250 zajętych osób — czyli, że zaledwie 5% ogółu ludności Galicyi znajduje zarobek z przemysłu i handlu.

Wliczając natomiast w to rodziny zajętych, otrzymamy trochę większy procent, ale zawsze w stosunku do ogółu ludności, nieznaczny.

Dla ścisłości statystycznej nadmieniam, że na 100 osób zawodowo czynnych, przypada 5·7% na handel, a 3% na przemysł i handel, razem wziąwszy 8·7%.

Stan przemysłu krajowego można nazwać pomyślnym i niepomyślnym, stosownie do stanowiska, z jakiego będziemy nań patrzeć.

Pomyślnym jest on o tyle, że bezsprzecznie widzimy postęp i podnoszenie się poszczególnych gałęzi naszego przemysłu.

W ostatnich latach naliczyćby można znaczną liczbę przedsiębiorstw, które powstały, bądź to rozwinęły się na większą skalę, tak, że przecież z każdym rokiem suma krajowej produkcyi przemysłowej podnosi się przynajmniej o pewną drobną kwotę.

Przechodząc do poszczególnych najważniejszych gałęzi przemysłu, zauważamy naturalny objaw, że w pierwszym rzędzie przemysły związane surowcem krajowym, względnem cieszą się powodzeniem.

Przemysł drzewny, względnie tartaczny, ma obecnie ze względu na ożywiony ruch budowlany w kraju, oraz ze względu na zapotrzebowanie za granicą, wcale korzystną

konjunkturę handlową. Na przyszłość stosunki te o tyle zmienić się mogą na gorsze, że wejdzie niebawem w życie nowa niemiecka taryfa cłowa. Taryfa ta znacznie pogorszy szanse naszego eksportu drzewnego. Przemysł drzewny o tyle wykazuje słabą stronę, że zajmuje się tylko pierwszą obróbką materyałów i eksportuje takowe. Niema u nas niestety przedsiębiorstw na większą skalę, któreby dalsze studya produkcyi uprawiały i już gotowy fabrykat za granicę wywoziły.

Przemysł naftowy rozwinął się znacznie, gra on obecnie już poważną rolę w bilansie handlowym Monarchii — przez eksport nafty, parafiny, olejów maszynowych i t. p. Słabą stroną tego przemysłu jest niedostateczna organizacya producentów krajowych, a przez to przeniesienie punktu ciężkości poza kraj, na przemysł rafineryjny, będący w rękach obcych, przez co interes kraju cierpi.

Sejm wezwał Rząd o odpowiednie zniżenie taryfy kolejowej celem umożliwienia eksportu nafty do Rosyi, — wezwanie tojednak nie odniosło dotąd pożądanego skutku.

Przemysł wódczany cierpi obecnie na niepewności cen; zniżka w ostatnim czasie nastąpiła znaczna. Zapowiedź Ministerstwa kolejowego, że ulgi taryfowe dla przewozu spirytusu nie będą nadal przedłużone — nie przyczyni się do poprawienia stosunków w tej gałęzi przemysłu.

Przemysł browarniczy cierpi pod znacznem obciążeniem opłat krajowych, komunalnych, oraz propinacyjnych. Konsumcya piwa nie podnosi się, — postęp więc tu jest na razie przynajmniej, bardzo słaby.

W innej gałęzi wymieniam przemysł metalowy. Przemysł ten mimo bardzo znacznych przeszkód nie upada, przeciwnie wykazuje znaczną liczbę przedsiębiorstw, stojących na wysokości swego zadania i opierających się skutecznie konkurencyi zagranicznej.

Przemysł tkacki, z wyjątkiem Białej, bardzo nieznacznie się rozwija.

Sejm wziął inicyatywę w założeniu wielkiej przędzalni mechanicznej. Dotąd jednak usiłowania Wydziału kraj. w tym kierunku skierowane, nie odniosły pożądanego skutku.

Inne działy przemysłu nie wykazują znaczniejszego postępu, tu i ówdzie zaznaczają się silniejsze rozwoje poszczególnych przedsiębiorstw, co bądź co bądź, po długich latach zastoju, trzeba już nazwać pocieszającym objawem.

Taki jest stan najważniejszych u nas gałęzi przemysłu.

Aby być zupełnie objektywnym, należy dodać po stronie czynnej naszego bilansu przemysłowego następujące jeszcze pomyślne objawy. Do pomyślnych objawów zaliczam: większe zainteresowanie się przemysłem krajowym ze strony opinii publicznej, poważne traktowanie spraw tego przemysłu przez miarodajne czynniki, oraz przyznanie przemysłowi pewnej roli w podniesieniu całego gospodarstwa krajowego. Zaznaczam z przyjemnością także, jako objaw dodatni, pewien zwrot w opinii publicznej. Społeczeństwo zrozumiało ostatecznie, że powinniśmy przedewszystkiem dążyć do utrwalenia i umocnienia tych gałęzi przemysłu, które już istnieją i mogą się rozwinąć, a nie do snucia fantastycznych obrazów na temat nowo powstać mających kominów fabrycznych w Galicyi, utrwalenie przekonania, że przemysł i handel są zawodami, tak, jak każdy inny i że muszą mu się poświęcić ludzie, którzy posiadają gruntowną znajomość rzeczy, energię i pewien zapał dla sprawy przemysłu.

Absolutnie jest wykluczonem, ażeby przemysł nasz mógł być prowadzony przez dyletantów, jak w pewnej mierze do niedawnego czasu było to niestety praktykowanem. Obecnie mamy już cały zastęp przemysłowców, którzy nie ustępują w niczem ich zachodnim kolegom, i w skutek tego w ostatnich latach mogła przyjść do skutku organizacya przemysłowców fabrycznych, która w łonie swojem wykazuje najpoważniejsze nazwiska fabrykantów ze wschodniej i zachodniej części tego kraju. Rokuje to lepszą przyszłość i nadzieje dla przemysłu krajowego. Tyle ze stanowiska względnego, ze stanowiska rzekłbym historycznego; z tego pnktu widzenia stosunki uległy rzeczywiście pewnej poprawie. Natomiast ze stanowiska ogólnego i bezwzględnego, przemysł nasz nie znajduje się niestety jeszcze w stanie pomyślnym i potrzebuje znacznej opieki a przedewszystkiem bardzo znacznej przezorności w nakładaniu ciężarów podatkowych.

Pomijając znane wszystkim niepomyślne okoliczności, wśród których musi nasz przemysł się razwijać, a więc nieszczęśliwe położenie geograficzne, brak samoistności cłowej i taryfowej i t. p. — muszę zwrócić uwagę na obecne niepomyślne objawy z jednej strony: niepewność handlowo polityczna z powodu nieuregulowanego stosunku z Węgrami, zawarcie niepomyślnego dla Galicyi traktatu z Niemcami, z drugiej zaś strony niebezpieczeństwo, grożące ze strony zarządu kolejowego, objawiające się zapowiedzią podwyższenia taryf kolejowych. Rząd, nie licząc się

z następstwami, jakie z tego dla przemysłu i handlu wyniknąć muszą, pragnie z tego źródła dochodu uzyskać potrzebne fundusze, na słuszne zresztą podwyższenie płac personalu robotniczego. Jestto wskutek ostatniego strejku kolejowego, czyli t. zw. oporu biernego.

To wszystko nie należy do objawów sprzyjających rozwojowi naszego krajowego przemysłu, — przemysłu stawiającego we wielu gałęziach pierwsze swoje kroki, a narażonego właśnie obecnie na niebezpieczeństwo. Każde szanse niepomyślne mogą odwlec zaczęty postęp na długie lata.

Ten obraz nie staje się jaśniejszym, gdy się zwrócimy do handlu. Położenie handlu krajowego jest trudnem i niepomyślnem wskutek wielkiej konkurencyi Zachodu a niemniej wskutek tego, że żywioły całkiem nie powołane — w braku innego zajęcia, bez uzdolnienia i przygotowania, wciskają się do handlu, uważając ten handel jako przytułek dla wykolejonych egzystencyj.

Handel hurtowny chroma na brak organizacyi i walczy z najniepomyślniejszymi stosunkami kredytowymi.

Z pewną krytyką też należy brać zarzuty, podnoszone przeciw handlowi krajowemu z powodu niezbyt silnego popierania krajowego przemysłu; wchodzą tu w grę ustalone oddawna stosunki z przemysłem obcym, wielka zależność kredytowa i finansowa od fabrykantów zachodnich.

Kupiec musi się niestety liczyć z konsumentem, który wymaga dobrego i taniego towaru, wymaga wszystkich gatunków, nie pytając się, czy je kraj wyrabia, wymaga ich na każde zawołanie. Tymczasem przemysł krajowy w wielu wypadkach nie może dostarczyć wszystkich gatunków, każdej jakości; nieraz nie wyrabia w takiej ilości, jak kupiec potrzebuje, nieraz wreszcie nie jest w stanie dostarczyć na termin umówiony.

Co w podobnych wypadkach ma uczynić kupiec, który stale musi swój skład mieć zaopatrzony w potrzebne zapasy towarów? I w tej mierze jednak skonstatować muszę znaczne polepszenie stosunków. Szeregi wybitnych kupców popierają usilnie i rzetelnie przemysł krajowy.

Starałem się przedstawić zupełnie objektywnie stan przemysłu i handlu w naszym kraju. Wykazałem jego pomyślne i niepomyślne objawy, stwierdziłem, że względnie rzecz biorąc, widoczny jest pewien postęp, że jednak bezwzględnie stan ten nie może być uważany za pomyślny i udowodniłem to, wskazując trudności, z któremi przemysł ten ma do walczenia.

Wracam teraz do mojego założenia t. j. do wykazania związku przyczynowego między rozwojem rolnictwa a rozwojem przemysłu i handlu.

Czem jest liczba 372250 osób zatrudnionych w przemyśle i handlu wobec ogółu ludności w kraju, wynoszącej 7,245074?

Jeżeii nawet do tej liczby 372.250 doliczymy rodziny, to i tak suma ludzi, żyjących z przemysłu i handlu, jest bardzo nieznaczna. Występuje to jaskrawo, wprost uderzająco, jeżeli porównamy tę liczbę 372250 osób zatrudnionych w przemyśle i handlu z 3226613 ludźmi, żyjącymi z rolnictwa. Liczby te mówią same za siebie. W obec silnego wzrostu ludności, wynoszącego 12 per mille w ostatnich latach, gdzież się ma podzieć ta nadwyżka ludności?

I oto tutaj szukać należy przyczyny i źródła naszego społecznego niedostatku. Gdyby przemysł i handel w naszym kraju należycie były rozwinięte, to nadwyżka ta ludności znalazłaby z łatwością w handlu i przemyśle zarobek i zatrudnienie. Tak jednak, jak jest obecnie, gdy przemysł i handel zatrudniają karykaturalnie mały procent ludności, bo zaledwie 5%, nadwyżka społeczna, rzecz biorąc, idzie na marne.

Bo oto przy spisie ludności z ostatniego dziesięciolecia t. j. na podstawie dat statystycznych z r. 1890—1900 wyemigrowało z Galicyi 320167 ludzi — a odliczam już od tej cyfry immigracyę. A reszta? Reszta wywołuje dwa objawy, które nas rujnują a które były przedmiotem obrad tej Izby w tegorocznej sesyi sejmowej tej. parcelacyę i zwiększanie się ludzi, którzy za wszelką cenę chcą swoją pracę umysłową spieniężyć, ludzi, którzy szukają za jakąkolwiekbądź cenę jakiejkolwiek posady, jakiejkolwiek pensyi. — I nie może być w naszych stosunkach inaczej.

Ludzie muszą się gdzieś pomieścić, muszą znaleźć gdzieś zarobek, muszą jakoś żyć, wygetować. Część więc — jak wykazałem — emigruje, część szuka zarobku w posadach, a reszta rzuca się na ziemię, korzysta z konjunktury na targu ziemią i toczy tę ziemię, roznosi ją, dzieli do minimalnych rozmiarów.

I tak trwać będzie dopóty, dopóki nie damy tej ludności zarobku gdzieindziej, dopóki nie zatrudnimy jej w handlu i przemyśle. Moje zapatrywania streszczam więc w następujących punktach: Kraj ten jest krajem rolniczym, rolnictwo nasze jest w stanie

wyżywić jeszcze dwa razy tak wielką liczbę osób, jaką żywi obecnie, ale do tego potrzeba, ażeby ziemia nasza była odpowiednio wyzyskana, aby gospodarstwa nasze rolnicze było jak najintenzywniejsze.

Czy to jest obecnie możliwe? Według mego zdania obecnie to jest wprost niemożliwe, albowiem wskutek parcelacyi powstają, ciągle mnożą się niesłychanie gospodarstwa o tak minimalnych rozmiarach, że o jakiemś racyonalnem gospodarstwie, o intenzywnej gospodarce na nich, absolutnie nie może być mowy.

Marszałek. (*Przerywając mowcy*). Ja muszę jednak zwrócić uwagę szanownego posła, że obecnie nie jesteśmy przy dyskusyi ogólnej budżetowej, ale przy dyskusyi ogólnej nad rubryką XII. „Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu".

Otóż szanowny poseł w ostatnich ustępach swego przemówienia dotknął takich dziedzin, które z tą rubryką nie mają żadnego związku.

Proszę zatem wrócić do przedmiotu obrad t. j. do rozprawy ogólnej nad rubryką XII. „Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu".

P. **Federowicz.** W takim razie kończę.

Parcelacya jest objawem koniecznym, bo wobec wzrostu ludnosci, ludzie nie mają się gdzie podziać, nie mają co robić, jedzą więc niemal — proszę wybaczyć mi to porównanie — samą ziemią.

Naodwrót, gdyby ta nadwyżka ludności znalazła zatrudnienie w przemyśle i handlu, prąd parcelacyjny musiałby z natury rzeczy osłabić gorączkę, której obecnie jesteśmy świadkami — musiałoy spasć, razem zaś ze spadkiem tej gorączki parcelacyjnej, stałoby się możliwem podniesienie gospodarstwa rolniczego, podniesienie intenzywnosci rolnictwa.

Ponieważ jednak JE. p. Marszałek nie pozwala mi przedstawić stosunku, jaki zachodzi pomiędzy przemysłem a handlem, oraz wspólności interesów, przeto muszę się ograniczyć tylko do zaznaczenia, że dopóki tylko 5% ogolnej liczby ludności w kraju zatrudnionych będzie w przemyśle i handlu, dopoty niemocą złożony będzie cały kraj i całe nasze społeczeństwo.

Oto kierunek, oto droga, którą obrać winna nasza polityka ekonomicza i społeczna.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Rubryka, przy której się obecnie znajdujemy stanowi zanadto znaczną część naszego budżetu, bo 700.000 K, żebyśmy mogli milcząco przejść nad nią przez podnoszenie rąk i na komendę przyjmować ją w całości, lub części.

Obecnie uprzemysłowienie kraju stoi tak dalece na porządku dziennym, że chociażby przez chwilkę małą należałoby się zastanowić, czy usiłowania społeczeństwa i tej Wysokiej Izby chociaż w części korzyść jakąś odniosły.

P. Federowicz w wielkiej części wyręczył mię.

Ja tylko dodaję, że zapatruję się na tę sprawę nieco optymistyczniej, aniżeli p. Federowicz.

Jeżeli się cofniemy myślą o 20 lat wstecz, kiedy o przemyśle mówiono bardzo mało i zaufania do niego nie miano, to spostrzeżemy, że dziś stosunki zmieniły się o wiele na lepsze.

Cały miejscowy przemysł zdobył sobie prawo obywatelstwa i zatamował import obcy.

Weźmy n. p. wapniarstwo. Do niedawna jeszcze sprowadzać musiano do kraju 15—20 tysiący wagonów dachówek z Prus i z innych krajów, a dziś już mamy w kraju dachówki bardzo dobre, które zastępują sprowadzane z Wiednia, Śląska i Moraw.

Nadmienię tu nasze cukrownictwo, które po zaciętej walce, którą stoczyło, zapewnie wkrótce całym handlem Galicyi owładnie.

Muszę nie zapomnieć o fabryce cementu i wyrobach cementowych, które zastępują produkcyę angielską i niemiecką.

Co się tyczy innych industryi, jak metalurgicznej, drzewnej, a obecnie powstającej nowej zupełnie gałęzi, wyrobu sody, co więcej, fabryki żelaza i walcowni żelaza, to są zdobycze, jakie w ciągu lat kilkunastu osiągnęliśmy przynaszej walce.

Daleko jednak jesteśmy od tego celu, do tego, do którego dążymy, jednak mam nadzieję, że jeżeli raz weszliśmy na drogę uprzemysłowienia kraju, to samą siłą naturalną jedne fabryki pociągnąć muszą drugie, bo to już jest w interesie samym, przemysłu istniejącego.

Nie trzeba zapominać, jaką walkę przemysł galicyjski musiał stoczyć z przemysłowcami innych krajów austryackich, gdzie godziwymi i niegodziwymi sposobami starano się przemysł utrącić w samym zarodku.

Jeżeli miała powstać fabryka w Galicyi, czy sody, czy walcownia żelaza, cukrownia, używano wszelkich sposobów, by ją w samym zarodku utrącić, mimo tego wszystkiego, przemysł ten obywatelstwo uzyskał i istotnie przemysł ten się rozwija.

Rozwija się dla dwóch powodów, najpierw znalazł tu produkt rolniczy tani, dobry i w wielkiej ilości, bo każdy przyznaćmusi, że te fabryki rozwijać się będą tam, gdzie przedewszystkiem znajdą produkcyę rolniczą w odpowiedniej ilości, odpowiednią ilość robotnika i odpowiednią komunikacyę.

Jeżeli w tym kierunku pójdziemy dalej, że usilnie starać się będziemy zakładać fabryki oparte na rolnictwie, jak już powiedział p. Fedorowicz, z pewnością rozczarowania nie doznamy.

Drugiem zadaniem powinno być to, by te fabryki zakładać, które mają na celu wyrób produktów codziennego użytku, a dopiero następnie wyroby luksusowe, zbytku. Rozwodzić się nad tem, jakie te fabryki i kiedy zakładane być mają, absolutnie dziś nie będę, bo obawiam się, że JE. p. Marszałek równieżby mi zwrócił uwagę, zresztą i p. Kolischer, siedzący tu przy mnie, świetnie to przeszłego roku w mowie swej wykazał. Zwrócić chcę na jedną rzecz uwagę, że do przemysłu prócz kapitału i inicyatywy, potrzeba fachowego uzdolnienia kierowników, trzeba jeszcze przedewszystkiem uczciwego, zdolnego i pracowitego robotnika.

Panowie! Ja tu z tego miejsca zaznaczyć muszę, że lepszego robotnika jak nasz polski, znaleźć nie można i pomimo agitacyi, pomimo, że pójdzie w pochodzie pod „Czerwonym sztandarem“ i pieśń zaśpiewa, to ma właśnie tę jedną zaletę, że jest Polakiem i że bezreligijność jeszcze daleko od niego stroni (*Brawa*) Lecz Panowie! jeżeli przemysł nasz jest w zarodku, jeżeli o jego rozwój staramy się, to ani na chwilę nie powinniśmy zapomnieć na tych, którzy są podstawą przemysłu. (*Brawa*). Jakkolwiek dziś przy swoich skromnych żądaniach robotnik nie jest wynagradzany jak na zachodzie, bo przeszkadza temu konkurencya rozmaitych fabryk zachodnich i krępuje najuczciwsze tendencye samych fabrykantów, to jednakowoż ustawy zabezpieczające jego byt, są istotnie niedostateczne. Ustawy te, które zostały dla niego uchwalone, jak kasa chorych, jest obecnie przeżyłą. Cóż ta Kasa chorych? zabezpiecza tylko jego samego, jemu przynosi pomoc lekarską, z wykluczeniem jego żony i dzieci. Panowie! Czy robotnik pracujący w pocie czoła, zarabiający 70 ct. do 1 złr. 50 ct. jest w stanie w odpowiedni sposób, kiedy choroba zawita do jego izby, leczyć żonę i dzieci!

Uznali to niektórzy fabrykanci, zakładają u siebie prywatne Kasy chorych, które zabezpieczają na wypadek choroby nie tylko robotnika ale żonę i dzieci jego. Dalej jest ustawa zabezpieczająca robotników od wypadków, ale ta instytucya, to jest czysto instytucyą biurokratyczną. Znam wypadek, że robotnicy całymi miesiącami czekają na odszkodowanie, znam wypadek, gdzie robotnik stracił życie przy budowie, a wdowa jego ośm miesięcy czekała na pensyę wdowią i gdyby nie dobroczynność prywatna, dziś może na ulicy by żebrała. Znam wypadek, że robotnikowi, który stracił kilka palców, została przyznana renta, lecz ponieważ pracodawca udzielił mu tę samą pensyę, co przed kalectwem, cofnięto mu tę rentę.

Dlaczego? pytam, czy fabrykantowi nie wolno mu dać nawet podwyżki pensyi? (*P.* **Kolischer** wolno mu dać nawet cały majątek.) I robotnicy domagają się słusznie ustawy zabezpieczenia na starość i pensyi dla wdów. Jeśli całe szeregi urzędników, oficyalistów rządowych, mają zapewnienie bytu na przyszłość, to można zabezpieczyć byt robotnikowi, który pracując, może ledwie tyle zarobić, co mu na dzienną strawę wystarczy.

Jednak z tą ustawą zwleka się całemi latami, a później się dziwi, że agitacya, która może dla nas nie jest dobrą i może idzie dalej jak chcielibyśmy, ma wpływ na robotnika. Przy tej rubryce postawiłbym rezolucyę do Rządu, aby starał się jak najspieszniej tę ustawę w życie wprowadzić, sądzę jednak, że taka rezolucya jako samoistny wniosek, nie jest dopuszczalną. Gdy jednak w tej Wys. Izbie zasiada kilku członków komisyi przemysłowej Rady państwa, odnoszą się do nich z apelem, aby tę sprawę starali się do skutku doprowadzić a jeśli im idzie o uprzemysłowienie kraju, niech dla niego starają się przygotować robotników nietylko zdolnych, ale przychylnych temu przemysłowi, niech ten robotnik jak dotąd tak i nadal zostanie polskim i katolickim.

(*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-

prawa zamknięta, udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. **Małachowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*czyta*)

Rubryka XII.

Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu.

Poszczególnienie.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające.

Poz. 354. W Białej 2.060 L,
poz. 355. W Bochni 1.084 K,
poz. 356. W Brodach 884 K,
poz. 357. W Brzeżanach 1.109 K,
poz. 358. W Buczaczu 1.100 K,
poz. 359. W Chrzanowie 1.100 K,
poz. 360. W Drohobyczu 1.920 K,
poz. 361. W Gorlicach 1.200 K,
poz. 362. W Jarosławiu 1.398 K,
poz. 363. W Jaśle 1.170 K,
poz. 364. W Kałuszu 1.228 K,
poz. 365. W Kętach 695 K,
poz. 366. W Kołomyi I. 1.070 K,
poz. 367. W Kołomyi II. 1.412 K,
poz. 368. W Krakowie na Kleparzu 2.400 K,
poz. 369. W Krakowie przy ul. Lubomirskiego (dawn. w Ogrodzie angielskim) 1.290 K,
poz. 370. W Krakowie na Smoleńsku 1.290 K,
poz. 371. W Krakowie na Kazimierzu 1.370 K,
poz. 372. W Krakowie przy ul. Dietla (dawn. na Dajworze) 1.370 K,
poz. 373. W Krośnie 1.346 K,
poz. 374. We Lwowie im. św. Anny 1.975 K,
poz. 375. We Lwowie im. św. Antoniego 1.475 K,
poz. 376. We Lwowie króla Sobieskiego (dawniej Czackiego) 1.547 K,
poz. 377. We Lwowie im. św. Elżbiety 955 K,
poz. 378. We Lwowie im. Konarskiego 1.335 K,
poz. 379. We Lwowie im. św. Marcina 1.475 K,
poz. 380. We Lwowie im. Mickiewicza 1.315 K,
poz. 381. We Lwowie im. Piramowicza 955 K,
poz. 382. We Lwowie im. Staszica 1.555 K,
poz. 383. We Lwowie im. Bernsteina (izraelicka) 950 K,
poz. 384. W Łańcucie 1.015 K,
poz. 385. W Myślenicach 910 K,
poz. 386. W Nowym Sączu 1,746 K,
poz. 387. W Nowym Targu 1.354 K.
poz. 388. W Podgórzu 1.354 K,
poz. 389. W Przemyślu I. w śródmieściu 1.354 koron.
poz. 390. W Przemyślu II. na przedmieściu lwowsk. 1.311 K,
poz. 391. W Rzeszowie 1.338 K,
poz. 392. W Samborze 1.495 K,
poz. 393. W Sanoku 1.126 K,
poz. 394. W Sądowej Wiszni —
poz. 395. W Stanisławowie 2.250 K,
poz. 396. W Starym Samborze 900 K,
poz. 397. W Starym Sączu 896 K,
poz. 398. W Stryju 1.110 K,
poz. 399. W Tarnopolu 1.172 K,
poz. 400. W Tarnowie 1,655 K,
poz. 401. W Tarnobrzegu 898 K,
poz. 402. W Trembowli. —
poz. 403. W Turce. —
poz. 404. W Wadowicach 882 K,
poz. 405. W Wieliczce 1.225 K,
poz. 406. W Złoczowie 1.316 K,
poz. 407. W Żółkwi 880 K,
poz. 408. W Żywcu 1.200 K,
poz. 409. Na uzupełnienie przyborów i na druki 1.500 K,
poz. 410. Na nagrody za najlepsze rysunki 1.000 K,
poz. 411. Na nowo założyć się mające szkoły i oddziały handlowe 2.500 K,
poz. 411a) Na nieprzewidziane oddziały równorzędne 1.000 K,
poz. 412. Na wykonanie w kraju wzorów i modeli (nadz.) 2.400. Razem 72.904 K, (nadz.) 2.400 K.

II. Szkoły zawodowe i warsztaty naukowe.

A) Dla wyrobów z drzewa i łoziny.

poz. 413. Kraj. szkoła koszykarska w Brzezowcu (dawniej w Jurkowie) 1.212 K,
poz. 414. Szkoła koszykarska w Czerwonej Woli 2.400 K,

poz. 415. Kraj. szkoła koszykarska w Dynowie 1.290 K,

poz. 416. Kraj. szkoła koszykarska w Dżurowie 1.590 K,

poz. 417. Kraj. szkoła koszykarska w Leżajsku 1.117 K,

poz. 418. Kraj. szkoła koszykarska w Nieznanowicach 1.340 K,

poz. 419. Kraj. szkoła koszykarska w Niżniowie 1.420 K,

poz. 420. Kraj. szkoła koszykarska w Warzycach 1.350 K,

poz. 421. Kraj. szkoła koszykarska w Wielowsi 940 K,

poz. 422. Kraj. szkoła koszykarska w Wojsławiu 690 K,

poz. 423. Kraj. szkoła koszykarska w Zatorze 1.220 K,

poz. 424. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Albigowej 500 K,

poz. 425. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Bilince 600 K,

poz. 426. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Chyszewicach 500 K,

poz. 427. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Milczycach 500 K,

poz. 428. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Przewrotnem 600 K,

poz. 429. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Rudkach na utrzymanie 1.200 K,

poz. 430. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Siekierczycach 400 K,

poz. 431. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Żurawnie 600 K,

poz. 432. Centralny kurs koszykarski we Lwowie 8.260 K.

poz. 433. Kraj. nauk. warsztat kołodziejski w Grybowie:

a) na utrzymanie 3.190 K,

b) na budowę III. i IV. rata pożyczki komun. 54.000 K, (nadz.) 3.240 K,

poz. 434. Kraj. nauk. warsztat kołodziejski w Grzymałowie 3.374 K, (nadz.) 1.500 koron,

poz. 435. Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce strumiłowej 11.900 koron.

poz. 436. Kraj. szkoła kołodziejska w Tłumaczu 5.800 K,

poz. 437. Kraj. szkoła stolarska w Stanisławowie:

a) na utrzymanie 8.610 K, (nadz.) 2.800 K,

b) na budowę szkoły II. i III. rata pożyczki hipot. 50.000 K, (nadz.) 3.000 K,

poz. 438. Kraj. szkoła stolarska w Kalwaryi:

a) na utrzymanie 14.670 K, (nadz.) 3.000 K,

b) reszta kosztów budowy i studni (nadz.) 5.000 K,

c) na wewnętrzne urządzenie maszynowe III. i IV. rata poż. hipot. 33.000 K. (nadz.) 1.980 K.

poz. 439. Krajowy warsztat dla wyrobu zabawek w Jaworowie:

a) na utrzymanie 11.625 K, (nadz.) 4.500 K,

b) na budowę szkoły V. i VI. rata pożyczki kom. 56.000 K, (nadz.) 3.360 K,

c) wewnętrzne urządzenie maszynowe. Razem 86.898 K, (nadz.) 28.380 K.

B) Dla wyrobów garncarskich.

poz. 440. Kraj. szkoła garncarska w Kołomyi 9 790 K,

poz. 441. Kraj. kursa dla przemysłu keramicznego w Podgórzu 10.518 K, (nadz.) 1.000 K.

poz. 442. Subwencya dla pracowni garncarskiej w Toustem 800 K,

Razem 21.108 K, (nadzw.) 1.000 K.

C) Dla wyrobów ze skóry.

Poz. 443. Kraj. warsztat szewski w Witkowie 3.482 K,

poz. 444. Kraj. warsztat szewski w Starym Sączu 3.296 K,

poz. 445. Kraj. szkoła szewska w Dobczycach 3.010 K,

poz. 446. Kraj. szkoła szewska w Kołomyi 2.790 K, (nadzw.) 800 K,

Razem 12.578 K, (nadzw.) 800 K.

D) Dla wyrobów tkackich.

Poz 447. Krajowa szkoła tkacka w Krośnie 10.660 K,

poz. 448. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Glinianach 3.407 K,

poz. 449. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Gorlicach 1.590 K, (nadzw.) 200 K,

poz. 450. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Korczynie — K,

poz. 451. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Kosowie 3.700 K,

poz. 452. Kraj. naukow. warsztat tkacki w Łańcucie:

a) na utrzymanie 3.590 K,

b) na budowę szkoły — K,

poz. 453. Kraj. naukowy warsztat tkacki w Rychwałdzie 2.680 K,

poz. 454. Subwencya dla kraj. Związku przemysłowego na warsztat tkacki w Wilamowicach 1.760 K,

poz. 455. Subwencya dla Tow. tkackiego św. Sylwestra w Korczynie 2.500 K,

poz. 456. Subwencya dla produkcyjnego warsztatu tkackiego w Budzanowie 880 K.

poz. 457. Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie:

a) na utrzymanie 13.520 K. (nadzw.) 350 K.

b) na budowę internatu — K.

Razem 44.287 (nadzw). 550 K.

E) Dla wyrobów powroźniczych.

Poz. 458. Subwencya dla pracowni powroźniczej w Stryju 800 K.

F) Dla wyrobów koronkarskish i haftu.

Poz. 459. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze 1.800 K.

poz. 460. Kraj. szkoła koronkarska w Zakopanem 4.700 K.

poz. 461. Kraj. szkoła koronkarska w Bobowej 790 K.

poz. 462. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Jaworowie, ryczałt 1.200 K.

poz. 463. Kraj. szkoła hafciarska w Makowie 2.164 K.

poz. 464. Subwencya dla szkoły koronkarskiej u SS. Miłosierdzia w Przeworsku 600 K.

Razem 11.254 K.

G) Dla wyrobów kapeluszniczych

poz. 465. Subwencya dla warsztatu kapeluszniczego w Myślenicach:

a) na budowę warsztatu — K.

b) na utrzymanie instruktora i warsztatu 1.680 K.

Razem 1.680 K.

H) Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych.

poz. 466. Szkoła praktycznych robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 3.000 K.

poz. 466a) Dla kursów handlowych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 2 000 K.

poz. 467. Szkoła przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie — K.

poz. 468. Szkoła robót utrzymywana przez Towarzystwo »Praca kobiet« we Lwowie 1 400 K.

poz. 469. Szkoła specyalna robót kobiecych PP. Benedyktynek w Przemyślu 1.000 K.

poz 470. Towarzystwo „Pracy kobiet“ w Kołomyi 1 600 K.

poz. 471. Stow. pracy niewiast katolickich w Przemyślu 600 K.

poz. 472. Spółka przem. robót kobiecych „ Trud“ we Lwowie 1.000 K.

poz. 473 Stow. pracownic konfekcyi damskiej św. Józefa we Lwowie 1.000 K.

Razem 11.600 K.

I) C. k. Szkoły fachowo-przemysłowe, subwencyonowane ze skarbu krajowego.

poz. 474. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Kołomyi 2.200 K.

poz. 475. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem:

a) na utrzymanie 3.600 K.

b) na adaptacyę budynku (ryczałt) (nadzw). 1.800 K.

poz. 476 C. k. szkoła ślusarska w Świątnikach:

a) na utrzymanie 3.108 K.

b) na zapomogi dla majstrów 800 K

poz. 477. C. k. zawodowa szkoła przemysłu żelaznego w Sułkowicach:

a) na utrzymanie 1.024 K.

b) na kurs majstrów 1.000 K.

— reszta na budowę szkoły i wodociąg — K.

c) na budowę hali maszynowej III. i IV. rata półroczna od 3% pożyczki w kwocie 8.000 K. (nadzw). 1.780 K.

poz. 478. C. k. szkoła mechaniczno-ślusarska w Tarnopolu, III. rata z przyrzeczonych 45.000 K. na budowę szkoły (nadzw). 15.000 K.

Razem 11.732 K. (nadzw). 18.580 K.

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego.

poz. 479. Krajowa keramiczna stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 9.660 K.

poz. 480. Kraj. mechaniczna stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 3.140 K.

poz. 480a) Szkoła rzemieślnicza w Drohowyżu = K.

poz. 481. Subwencya dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezyanów w Oświęcimiu 4.000 K.

poz. 482. Muzeum przemysłowe we Lwowie 8.000 K.

poz. 483. Muzeum przemysłowe w Krakowie 6.000 K.

poz. 484. Subwencya dla Tow. »Powściągliwość i Praca« w miejscu Piastowem (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 2.000 K.

poz. 485. Na stypendya przemysłowe:

a) zasiłki dla kandydatów krztalcących się na nauczycieli szkół przemysłowych i handlowych uzupełniających 3.600 K.

b) inne stypendya przemysłowe 32.000 K.

poz. 486. Nauczyciel wędrowny dla majster. kursów szewskich 2.400 K.

poz. 487. Na nauczycieli wądrownych dla tkactwa, koszykarstwa i innych 4.000 K.

poz. 488. Na kursa majsterskie 12.000 K.

poz. 489. Na nowe warsztaty zawodowe powstać mające w roku 1906 6.000 K.

poz. 490. Na druki dla szkół zawodowych i na wydawnictwo wzorów 2.500 K.

poz. 491. Zaliczki na płace funkcyonaryuszy w krajowych szkołach przymysłowych i w biurze kraj. Komisyi przemysłowej 4.000 K.

poz. 492. Czyrniańska Teofila, wdowa po kierowniku kraj. szkoły kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej, stały dar z łaski 800 K,

poz. 493. Standejska Marya, wdowa po instruktorze kraj. nauk warsztatu tkackiego w Korczynie:

a) pensya wdowia 1.140 K,

b) dla córki Alojzy Stefanii do 18. września 1908 114 K, razem 1.254 K,

poz. 493 a). Neuźlówna Marya Józefa, córka po kierowniczce kraj. szkoły koronkarskiej w Zakopanem, pensya sieroca 216 kor.,

poz. 493 b). Celewiczowa Celina, wdowa po instruktorze kursów szewskich 1.200 kor.,

poz: 494. Koszta inspekcyi i nadzoru szkół przemysłowych 6.000 K.

Razem 108.770 K.

IV. Wydatki komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

poz. 495. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł 400 K,

poz. 496. Biuro komisyi kraj. dla spraw przemysłowych:

a) koszta podróży, dyety i inne wydatki członków i urzędników komisyi 10.000 kor.,

b) sekretarz:

α) płaca 4.800 K,

β) dodatek aktywalny 840 K, razem 5.640 K,

c) referent techniczny:

α) płaca 3.600 K,

β) dodatek aktywalny 720 K, razem 4.320 K,

d) aplikant 1.400 K,

e) mundant 600 K,

f) referent dla oddziału statystycznego z poborami adjunkta konceptowego:

α) płaca 2.800 K,

β) dodatek aktywalny 600 K, razem 3.400 K.

g) pomoc kancelaryjna w biurze statystycznem 1.200 K,

h) ryczałt na badanie ankiety i t. p. 1.000 K.

Razem 27.960.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe.

Poz. 497. Zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 20.000 K,

poz. 497 a). Zasiłki dla spółki stolarskiej w Krakowie na nabycie maszyn (nadzwycz.) 4.000 K,

poz. 498. Na wydawnictwo »Przewednika przemysłowego« 2.000 K,

poz. 499 Dotacya krajowa funduszu przemysłowego (III. rata z 35-lecia) (nadzwycz). 100.000 K,

poz. 500. Subwencya dla »Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie« za pośrednictwo w sprzedaży wyrobów krajowych 30.000 K,

poz. 500 a). Subwencya dla „Ligi przemysłowej« (nadzwycz.) 10.000 K,

poz. 500 b). Liga pomocy przemysłowej na urządzenie ruchomych wystaw (nadzwycz.) 6.000 K,

poz. 500 c). Liga pomocy przemysłowej na wydawnictwo „Pierwszego Skorowidza przemysłowo-handlowego Król. Galicyi, (nadzwycz.) 6.000

poz. 501. Na cele lustracyi spółek przemysłowo-wytwórczych, do rozporządzalności Wydziału krajowego 4.800 K,

poz. 502. Zasiłki na wystawy przemysłowe (nadzwycz.) 8.000 K.

Razem 56.800 K, (nadzwycz) 134.000 koron,

VI. Szkoły handlowe i zasiłki na popierania wykształcenia handlowego.

Poz. 503. Szkoła handlowa w Krakowie 16.000 K,

poz. 503 a). Na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego personalu nauczycielskiego wyższej szkoły handlowej w Krakowie 1.414 K,

poz. 504. Akademia handlowa we Lwowie 16.000 K,

poz. 505. Stypendya dla młodzieży handlowej 5.000 K.

Rezem 38.414 K.

Suma rubryki XII. 506.785 K, (nadzwycz.) 185.710 K.

Razem 692.495 K.

Gmina miasta Krakowa w petycyi swojej, wniesionej 11 października 1905 l. 2.372. przedstawia, że zamierza przeprowadzić reorganizacyę muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie przez zakładanie pracowni, fachowych kursów wystaw, urządzanie wykładów, odpowiednie przygotowanie sal rysunku i modelowania, wysyłanie nauczycieli i t. p., w ogóle pragnie stworzyć ognisko kształcenia przemysłowego, rozwoju artyzmu i pomocy w zbycie.

Petycyę gminy miasta Lwowa w sprawie przyczynienia się kraju do kosztów postawienia i utrzymania gmachu muzeum przemysłowego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do postawienia wniosku podczas następnej, względnie bieżącej sesyi sejmowej, gdyby została odroczoną, który to wniosek, uwzględniając doniosłe znaczenie muzeum dla rozwoju przemysłowego całego kraju w miarę możności finansowej Skarbu krajowego prośbie powyższej zadość uczyni.

Petycya gminy miasta Krakowa o podwyższenie subwencyi na budowę akademii handlowej w Krakowie. Uchwałą z 4. maja 1900 r. przyznał Wys. Sejm gminie miasta Krakowa subwencyę 70.000 K na budowę akademii handlowej w Krakowie.

Gmina miasta Krakowa wniosła w tej sprawie 8 października 1904 r. petycyę, w której wykazała, że wskutek wymagań rządowych i rozszerzenia planu naukowego akademii, koszta budowy znacznie się powiększą i dosięgną sumy 409.491 K, że gmina nie może ponieść tak znacznego kosztu i dlatego zmuszoną jest prosić o podwyższenie subwencyi przez kraj już przyznanej.

Na wniosek komisyi budżetowej, Wys. Sejm uchwałą z 11 listopada 1904 r. przekazał tę petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania z ewentualnem uwzględnieniem przy budżecie na rok 1906.

Czyniąc zadość tej uchwale, Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem z 22 września 1905 l, 18,617/905 przedstawia, że „mimo całej życzliwości dla tej sprawy nie mógł wystąpić już w tym roku wobec Wysokiego Sejmu z przychylnym wnioskiem wobec niedoboru, jakim zamknął preliminarz budżetu na r. 1906".

W roku bieżącym gmina m. Krakowa ponawia swoją petycyę, przedstawiając, że tak Izba handlowa, jak i miasto Kraków poniosły na ten cel ogromne ofiary „ponad swą możliwość finansową", że nie mogą więcej ofiar czynić. Gmina prosi więc o podwyższenie subwencyi do $^1/_3$ części kosztów budowy, wynoszących 304.375 K nie licząc wartości gruntu ofiarowanego przez gminę, a przedstawiającego cyfrę 105.116 K.

Komisya budżetowa uznając w zasadzie słuszność spółdziałania funduszu krajowego na tego rodzaju cele, nie może wobec sprawozdania Wydziału krajowego uczynić pozytywnego wniosku do budżetu na rok 1906 i dlatego wnosi przekazać ponownie Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedstawienia ewentualnego wniosku do preliminarza na rok 1907.

Petycyę l. 3056/905 Towarzyswo tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie prosi o subwencyę 50.000 K na rozszerzerzenie zakładu. Towarzystwo zamierza pomnożyć krosienka jaquardowskie, postawić maglarnię, założyć pracownię gotowych sukien

męskich i zakupić materyały i inne przyrządy tkackie.

Komisyi budżetowej wiadomo, że urządzona w październiku b. r. we Lwowie wystawa wyrobów tego towarzystwa świadczy korzystnie o pożytecznej działalności towarzystwa na polu rozwoju przemysłu krajowego i konkurencyi z obcymi wyrobami. Bez dokładnego jednak zbadania projektów Towarzystwa w kierunku ulepszenia i rozszerzenia Zakładu, nie może komisya ocenić, czy i w jakiej formie, a w szczególności czy we formie pożyczki, czy też bezpowrotnej subwencyi, lub w inny sposób należałoby towarzystwu przyjść z pomocą.

Dlatego komisya budżetowa wnosi petycyę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego załatwienia we własnym zakresie, lub też przedstawienia wniosku do budżetu na r. 1907.

Petycye:

l. 3633/905. Krajowej wytwórczo-handlowej spółki przyborów szkolnych we Lwowie.

l. 3582/905 Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie.

l. 3590/905. Towarzystwa »Proświta“ w Stryju.

l. 3364/900. Towarzystwa pomocy naukowej dla uczniów szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem.

l. 2872/905. Towarzystwa tkaczy w Andrychowie.

l. 3180/905. Towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“ w Lwowie.

l. 2299/905. Towarzystwa rękodzielników „Gwiazda“ w Gródku.

l. 2917/905, Towarzystwa muzeum przemysłowego w Rzeszowie.

Komisya budżetowa uznając w zasadzie pożyteczne cele tych towarzystw a nie będąc w stanie dokładnie zbadać działalności tychże — wnosi przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Petycyą l. 3572/905. Towarzystwo kowali w Sułkowicach, skarżąc się na „miejscową konkurencyę“ prosi o bezzwrotną pożyczkę 2.000 K.

Nie znając ani celów, ani działalności tego towarzystwa, komisya budżetowa wnosi przekazać tę petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Petycyą l. 2379/905. Emilia Pydynkowska, właścicielka zakładu restaurowania zabytków starożytnych artystycznego hafciarstwa, prosi o pożyczkę 6.000 kor. Pożyteczna działalność tego zakładu jest powszechnie znaną. Komisya wnosi przeto przekazać tę prośbę Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Petycye Leona Nowosada, ks. Jana Brody, Piotra Szepuły i Grzegorza Luciowa l. l. 3290, 3352, 2948 i 2574/905) o udzielenie subwencyi lub pożyczki na cele poparcia i rozszerzenia ich zakładów, wreszcie petycyę inżyniera B. Stachowskiego o subwencyę na założenie żeglugi parowo - motorowej l. 4230/905 wnosi komisya przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i właściwego zarządzenia.

Marszałek. Ponieważ do poz. 354 i 454 jakoteż do petycyi l. 3572 zażądał głosu p. ks. Stojałowski, zatem podaję do głosowania wszystkie odczytane tu pozycye i wnioski z wyjątkiem poz. 354, 454 i wniosku odnośnie do petycyi l. 3572. Kto te pozycye i wnioski przyjmuje, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte. Do poz. 354 udzielam głosu p. ks. Stojałowskiemu.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Jeśli do tej pozycyi zapisałem się do głosu, to tylko w tym celu, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jednę okoliczność zapewne Panom nieznajomą, że udzielając 2.060 kor. na szkołę uzupełniającą przemysłową w Białej przyczyniamy się tą kwotą do germanizacyi, która i tak już na wielką skalę w Białej jest praktykowaną.

Mianowicie stosunki w Białej są takie, że szkoła tamtejsza ludowa jest niemiecką.

Wskutek tego też i nauka w tej szkole uzupełniającej przemysłowej odbywa się w języku niemieckim.

Dzieje się to z wielką szkodą naszą narodową i wpłynęło na to, że rękodzielnictwo i małomieszczaństwo polskie rdzenne zostało w znacznym stopniu już zgermanene.

Dziś się stosunki nieco na korzyść zmieniły bo Towarzystwo szkoły ludowej założyło szkołę polską i jest już nietylko szkoła ludowa ale i wydziałowa.

Ci uczniowie, który z polskiej szkoły Wydziałowej wychodzą, nie mając wcale polskiej szkoły uzupełniającej, gdzieby naukę swą w potrzebnym kierunku uzupełnić mogli,

zmuszeni są do tej szkoły uzupełniającej niemieckiej uczęszczać.

Wiem o tem, że sprawa nie da się odrazu załatwić, dlatego też przeciw uchwaleniu tej pozycyi tak jak ona dziś stoi, nie mam nic i jej skreślenia się nie domagam, ale pozwolę sobie przy tej sposobności postawić rezolucyę, na którą sądzę i p. referent się zgodzi a mianowicie: (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną stosunki istniejące w uzupełniającej przemysłowej w Białej, zbadał w tym kierunku, aby język wykładowy tejże szkoły był stosownie do narodowości uczniów polskim a wypłatę subwencyi w przyszłości uczynił zależną od miary uwzględnienia praw języka polskiego.

W razie zaś nieuwzględnienia tych praw, Wydział krajowy, spólnie z c. k. Radą szkolną krajową weźmie pod rozwagę urządzenie szkoły przemysłowej uzupełniającej przy polskiej szkole wydziałowej imienia Kościuszki w Białej.

Jestto dziś zupełnie uzasadnione i możliwe, ponieważ szkoła wydziałowa polska w Białej ma już siły odpowiednie z kwalifikacyami potrzebnemi tak, że rzeczywiście szkoła uzupełniająca polska może być założoną.

Więc jeżeli Panowie Niemcy zechcą w przyszłości niemczyć nasze dzieci, stawiam wniosek, aby Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy starały się temu zapobiegnąć i ewentualnie szkołę także z językiem wykładowym polskim w Białej założyć.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu do tej pozycyi? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Małachowski.** Oświadczam, że co do tej rezolucyi, o ile ona poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał te rzeczy i w miarę rezultatów zbadania, wnioski od tych rezultatów badania zawisłe postawił, nie mam nic zupełnie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 354 w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Podam obecnie do głosowania rezolucyę p. Stojałowskiego. Kto przyjmuje rezolucyę ks. p. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjętą.

P. ks. Stojałowski zażądał jeszcze głosu do petycyi l. 3572. Towarzystwa kowali w Sułkowicach.

Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Komisya budżetowa wnosi, by petycyę towarzystwa kowali w Sułkowicach odstąpić Wydziałowi krajowemu tylko do zbadania a nie do ewentualnego uwzględnienia a to na tej podstawie, że „nie zna celów ani działalności tego towarzystwa“. Zdaje mi się, że komisyi budżetowej sprawa ta nie jest całkiem obca, skoro przy poz. 477 wstawia w rubryce wydatków rozmaite kwoty na cele tej szkoły. Dlatego proszę, aby petycyę tych kowali odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Wnoszę więc, aby dodano do wniosku komisyi jeszcze te słowa „i ewentualnego uwzględnienia“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Małachowski.** Powodem, dla którego komisya budżetowa nie wnosi przekazania petycyi kowali w Sułkowicach Wydziałowi krajowemu do ewentualnego uwzględnienia, jest brak motywów, któreby takie uwzględnienie uzasadniały. Ale ostatecznie nie mam nic przeciw dodaniu „i ewentualnego uwzględnienia“ bo Wydział krajowy będzie miał możność zbadać, czy towarzystwo to zasługuje na poparcie ze strony kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi z poprawką p. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do poz. 454 ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Przy tej rubryce proszę, aby na przyszłość postarano się o przeniesienie szkoły tkackiej w Wilamowicach do Białej, gdyż ten warsztat w Białej, gdzie mamy 30 fabryk i kilka tysięcy tkaczy lepiejby się tam rozwijał.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Małachowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 454. wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka XIII. poz. 506—517 wydatków. Długi krajowe.

Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozpawca p. **Oleśnicki** (*czyta*):

Rubryka XIII.

Poz. 506. umorzenie pożyczki 80.800 K, 5.398 K,

poz. 507 i 508. umorzenie pożyczki 20.000 K, 1.250 K,

poz. 509. umorzenie kapitału 693.592 K 68 h. na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie 39.156 K,

poz. 510. Odsetki funduszu szkolnego krajowego 25.775 K,

poz. 511. Umorzenie pożyczki 58,850.000 K, 2,734.524 K,

poz. 512. Spłata obligacyi i kuponów b. funduszów indemnizacyjnych 3.200 K,

poz. 513. Odsetki bierne od chwilowych pożyczek 55.000 K,

poz. 514. Umorzenie pożyczki 160.000 K, 8.430 K,

poz. 515. Umorzenie pożyczki 800.000 K, 52.984 K,

poz. 516. Umorzenie pożyczki 200.000 K, 10.540 K,

poz. 517. Rozmaite wydatki b. funduszów indemnizacyjnych 200 K.

Suma rubryki XIII. wydatków 2,936.457 K

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. XIV. poz. 514—538. Rozmaite wydatki.

Rozprawa ogólna otwarte. Nikt głosu nie żąda? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Rubryka XIV.

Rozmaite.

Poz. 518. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 60.000 K,

poz. 519. Na fundacyę wieczystą im. Jego Ces. król. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I. 24.000 K,

poz. 520. Na misye katolickie do rozp. Wydziału kraj. 6.000 K,

poz. 521. Na kościół polski w Wiedniu (IX i XII rata z 20-tu rat półrocznych, płatnych w ciągu lat 10 z ogólnej sumy 30.000 K w myśl uchw. W. Sejmu z dnia 4. maja 1900) 3.000 K,

poz. 522. Funduszowi koszar krajowych, dotacya na pokrycie 4% odsetek od pożyczek 3,000.000 K, zaciągniętych w c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego, na dostarczenie c. k. Skarbowi wojskowemu koszar krajowych 78.320 K,

poz. 523. Na szkołę kadetów we Lwowie, IX rata z przyznanych gminie m. Lwowa przez lat 28, od roku 1898 począwszy, w myśl uchwały W. Sejmu z dnia 5. lutego 1898 po 5.000 K,

poz. 524. Na pokrycie 71% dodatku krajowego do podatku zarobkowego, opłacać się mającego przez galic. fundusz propinacyjny, w myśl §. 100 ustawy z dnia 25. października 1896 Nr. 220 Dz. p. p. i uchwały W. Sejmu z dnia 29 stycznia 1898 113.657 K,

poz. 525. Na bonifikacyę dla funduszów powiatowych, za ubytek w dochodach, opłacanych do końca r. 1897 z galic. fund. propinac., w myśl uchwały W. Sejmu z 29. stycznia 1898 100 000 K,

poz. 526. Na koszta urządzenia i utrzymania dwóch kursów dla pisarzy gmin wiejskich (w myśl uchwały sejmowej z 2. listopada 1903) 16.000 K,

poz. 527. Na cele »Domu polskiego« w Morawskiej Ostrawie 500 K,

poz. 528. Towarzystwo tatrzańskie, stała subwencya 1.000 K,

poz. 529. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, zasiłek stały 9.000 koron,

poz. 530. Na biura pośrednictwa pracy 20.000 K,

poz. 531. Na odsetki od zaciągnąć się mającej pożyczki na koszta przeistoczenia zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, na rezydencyę Jego Ces. i Król. Apost. Mości (nadzw. 57.091) K,

poz. 531a) Na koszta restauracyi Zamku królewsk. na Wawelu (nadzw.) 100.000 koron,

poz. 532. Dla Spółki ochrony i pomocy narodowej w Białej — na cele »Domu polskiego« (nadzw.) 1.000 K,

poz. 532a) II. i III. rata od pożyczonej przez kraj pożyczki dla gminy Zakopane w kwocie 400.000 K na budowę wodociągów 20.061 K,

poz. 533. Dotacya dożywotnia dla Władysława Mickiewicza w myśl uchwały sejmowej z 2. listopada 1904 r. 4.000 K,

poz. 534. Na rozszerzenie targowicy miejskiej dla bydła wywozowego w Krakowie (I. rata z 10-lecia subwencyi 200.000 K w myśl mającego się zawrzeć układu) 20.000 K.

Suma rubryki XIV 480.538 K, (nadzw.) 158.091 K, razem 638.629 K.

Odnośnie do przekazanych komisyi budżetowej petycyi dotyczących rubr. XIV. przedkłada komisya następujące sprawozdanie i wnioski:

Petycya L. s. 2627 Obywatelskiego komitetu Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie o przyznanie dalszej subwencyi także na rok 1906 załatwia komisya, przedkładając Wys. Sejmowi w poz. 527 wniosek przyznania dotychczasowej subwencyi także na rok przyszły.

Petycya L. s. 3655 »Spółki Ochrony i pomocy narodowej w Białej« o subwencyę na utrzymanie Domu polskiego w Bielsku jest załatwiona w poz. 532.

Petycya L. s. 2253 Krajowego Związku Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie o podwyższenie stałego zasiłku rocznego z 9.000 K na 10.000 K wnosi komisya budżetowa:

Z uwagi na nader pożądany wzrost i rozwój Ochotniczych Straży pożarnych i niewątpliwą pożyteczną działalność ich związku: Wysoki Sejm raczy uchwalić: petycyę Krajowego Związku Ochotniczych Straży pożarnych we Lwowie L. s. 2253 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i do możliwego uwzględnienia w budżecie na rok 1907.

Odnośnie do petycyi LL. ss. 3708 i 3785 grecko-kat. Urzędu parafialnego w Oleszowie o subwencyę na misyę pięciodniową w Oleszowie wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę grecko-kat. Urzędu parafialnego w Oleszowie L. s. 3708 i 3785 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do ewentualnego uwzględnienia z kwoty wstawionej w pozycyi 520.

Odnośnie do petycyi L. s. 2468 Wydziału powiatowego w Bochni o przyjęcie na fundusz krajowy obowiązku opłacania odsetek od reszty pożyczki głodowej z roku 1900 zaciągniętej w powiatowej Kasie oszczędności w Bochni, wnosi komisya

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Wydziału powiatowego w Bochni L. s. 2468 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

W załatwieniu petycyi L. s. 1820 osady Worochta z prośbą o subwencyę na koszta planów i map potrzebnych do utworzenia samoistnej gminy, tudzież o subwencyę na utworzenie ekspozytury grecko-katol. parafii w Worochcie, a wreszcie o przyjęcie w zarząd kraju drogi z Worochty do Żabiego, wnosi komisya

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę osady Worochta L. s. 1820 przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Odnośnie do petycyi L. s. 3091 Tow. »Ruski Dom narodny w Borszczowie« o bezzwrotną zapomogę na wykończenie budowy domu wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pet. Ruskiego Domu narodnego w Borszczowie L. s. 3091 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Odnośnie do petycyi L. s. 3031 Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie o przyznanie subwencyi rocznej 3.600 K na pokrycie rat procentowych i amortyzacyjnych pożyczki, zaciągniętej na budowę schroniska przy Morskiem Oku, przedkłada komisya wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pet. Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie L. s. 3031 odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, a w każdym razie do sprawozdania w ciągu najbliższej sesyi sejmowej.

W załatwieniu petycyi:

L. s. 2836. Zwierzchności gm. w Dębicy o subwencyę 20.000 K, na budowę wodociągu.

L. s. 2881. Zwierzchności gm. m. Dąbrowy o subwencyę na takiż cel,

L. s. 2898. Zwierzchności gm. m. Dynowa o subwencyę na cele regulacyi miasta po pożarze.

L. s. 3267. Zwierzchności gm. m. Kalwaryi Zebrzydowskiej o subwencyę na budowę wodociągu.

L. s. 3425. Wydziału powiatowego w Stryju o subwencyę na zaopatrzenie gmin w zdrową wodę.

L. s. 3411 gminy m. Rozdołu o subwencyę na asanacyę,

L. s. 3503 Wydziału powiatowego w Zbarażu o subwencyę na koszta zaprowadzenia pomp do studni po wsiach powiatu,

L. s. 4174 gm. Wola Radziszewska o subwencyę na budowę wodociągu,

L. s. 4194 gm. m. Żywca o subwencyę na koszta planów regulacyi i kanalizacyi miasta:

wnosi Komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye LL. ss. 2836, 2881, 2898 3267, 3425, 3411, 3508, 4174, i 4194 odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania ewentualnego i uwzględnienia, względnie przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej.

Odnośnie do pet. L. s. 3794 Redakcyi »Pośrednika« we Lwowie o subwencyę, wnosi Komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad pet. Redakcyi „Pośrednika“ L. s. 3794 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do jakiej pozycyi, lub wniosku?

P. ks. **Sponder.** Proszę o głos do pozycyi 532.

P. hr. **Wodzicki.** Proszę o głos do petycyi towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie Ls. 3031.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rubrykę XIV. »Rozmaite wydatki“ z wyjątkiem pozycyi 532, oraz wnioski komisyi z wyjątkiem wniosku odnośnie do petycyi Ls. 3031, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do pozycyi 532 ma głos p. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Dużo się mówi o obronie kresów zachodnich kraju przed germanizacyą a mało się czyni. Jedno tylko towarzytwo Szkoły ludow. może się poszczycić wydatniejszą pracą w tym kierunku. Jakakolwiek praca, jeśli jest owiana duchem patryotycznym, zasługuje na poparcie ze strony społeczeństwa i kraju.

Takie zadanie bronienia losów przed trującymi bakcylami germanizmu ma także Spółka ochrony i pomocy narodowej w Bielsku i od lat 4 utrzymuje Dom polski w Bielsku. Ten Dom polski w Bielsku powołany został w życie dla obrony przed germanizacyą robotników polskich, których w Bielsku i Białej pracuje tysiące.

Już dziś ten Dom polski na polu pracy patryotycznej może się poszczycić wielkimi rezultatami.

Robotnicy polscy garną się do tego domu, krzepią tam ducha urządzając przedstawienia patryotyczne i odczyty. Lecz tak pod względem moralnym dom ten ma wielkie zasługi wobec robotnikow polskich. Kiedy domu tego jeszcze nie było, robotnicy po skończonej robocie nie mając żadnego punktu zbornego, rozpraszali się po rozmaitych szynkach, gdzie marnowali grosz krwawo zapracowany i zdrowie. Odkąd ten dom istnieje, robotnicy się tam gromadzą, spędzają tam czas wolny, krzepiąc ducha i uczucia patryotyczne.

Dom ten kupiony został za cenę 47.140 K, dotąd spłacono tylko 4840 K, tak, że oprócz procentów i bieżących wydatków pozostaje jeszcze do wypłaty 42.300 K, wydatek zaś roczny na procenta i amortyzacyę wynosi 5.795 K.

Temu ciężarowi robotnicy podołać nie mogą i dlatego przychodzą z prośbą o pomoc.

Sądzę, że szan. Referent przychyli się do tej prośby, a Wysoka Izba uchwali kwotę 2000 K.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*), Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Komisya budżetowa uznała pożyteczność tego domu i dlatego proponuje dotacyę w kwocie 1000 K. P. ks. Sponder wnosi podwyższenie tej kwoty o 1000 K. ja zaś muszę zostawić decyzyę Wysokiej Izbie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Podam najpierw do głosowania wniosek p. Szpondra, który wnosi na uchwalenie kwoty 2000 K. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać (*Większość*). Wniosek p. Szpondra został przyjęty. (*Brawa*).

Do petycyi Towarzystwa tatrzańskiego Ls. 3031 prosił o głos p. Wodzicki. Udzielam mu głosu.

P. **Wodzicki.** Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę szan. Panów upewnić, że będę nadzwyczaj treściwym, a to tem bardziej, że nie po raz pierwszy znajduję się w tem położeniu, iż muszę przemawiać za wnioskiem, który nie całkiem zgodnym jest z wnioskiem komisyi budżetowej.

A nauczyło mnie doświadczenie, że stawiając wniosek, który przez komisyę budżetową uchwalony nie został, podejmuję się ciężkiej walki, w której nieraz nawet najbliższi przyjaciele polityczni opuszczają wnioskodawcę.

Proszę mi wierzyć, że to nie jest wymówka pro praeterito, jest to tylko prośba pro futuro.

Wniosek, który zamierzam postawić, odnosi się do petycyi, którą wniosło Towarzystwo tatrzańskie do Wysokiego Sejmu, aby raczył przyjść mu z pomocą w wybudowaniu schroniska przy Morskiem Oku.

Proszę Panów!

Niech mi wolno będzie na pamięć Wam przywieść, przez ile to lat o to Morskie Oko walczyło społeczeństo polskie; ludzie polityki, ludzie wiedzy i nauki nie żałowali czasu i pracy, by odzyskać to Morskie Oko.

I dziś je mamy. I jeżeli dziś ktoś do Morskiego Oka jedzie, a jedzie coraz więcej z każdym rokiem nie tylko z kraju, ale z zagranicy, to jedzie właśnie wskutek tej sprawy Morskiego Oka, która nietylko poza granicami tego kraju, ale nawet poza granicami monarchii jest znaną.

I przyjeżdżają z ciekawością, aby zobaczyć to Morskie Oko, o które tyle walczyliśmy, przyjeżdżają i mogą podziwiać tę wspaniałą naturę, ale nie mają się czem posilić, ani gdzie głowy złożyć.

Towarzystwo tatrzańskie robi co może i wierzcie mi Panowie, że nawet ponad swoje siły. Jeżeli towarzystwo tatrzańskie zdecydowało się wystawić schronisko przy Morskiem Oku odpowiadające nie zbytkowi, ale potrzebom każdego turysty, to naraża się na wydatek bardzo znaczny, koszt bowiem tej budowy wynosi około 100.000 K.

Towarzystwo będzie zmuszone swoje własne zebrane czy zaoszczędzone pieniądze dać, będzie musiało się zadłużyć, aby módz choć połowę potrzebnych pieniędzy znaleść.

I dlatego zwracam się do tego Wysokiego Sejmu z prośbą, aby raczył wniosek, który postawię uchwalić, a który umożliwi budowę schroniska przy Morskiem Oku.

Wniosek mój opiewa (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyznaje Towarzystwu tatrzańskiemu stałą subwencyę w wysokości 2.500 koron rocznie.

Te pieniądze będą użyte na amortyzacyę i oprocentowanie pożyczki, jaką towarzystwo zaciągnąć zamierza.

Zwracam się więc jeszcze raz z gorącą prośbą do Wysokiej Izby, aby zechciała mój wniosek uchwalić.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wysoka Izbo!

Wniosek postawiony przed chwilą przez JE. hr. Wodzickiego nietylko mnie osobiście jest bardzo sympatyczny, ale z taką samą sympatyą spotkał się w komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa podziela w zupełności argumenta przytoczone przez szanownego mowcę i przyczyny, które przemawiają za tym wnioskiem, aby przyjść z pomocą Towarzystwu tatrzańskiemu, a tylko z zasadniczych budżetowych przyczyn wniosku tego Wysokiej Izbie przedstawić nie może.

Tej samej treści petycya była już na porządku dziennym ubiegłej sesyi i na wniosek komisyi budżetowej Wysoki Sejm uchwałą z 11. listopada ubiegłego roku przekazał tę petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania i do zdania sprawy.

Wydział krajowy odniósł się do Towarzystwa z pewnością ze skromnem życzeniem, aby to Towarzystwo umożliwiło zbadanie sprawy i należyte sprawozdanie przez przedłożenie swego sprawozdania rocznego.

Pismem z dnia 26. lutego 1905 zawiadomiło Towarzystwo Wydział krajowy, że przedłoży żądane sprawozdanie w ciągu kwietnia b. r.

W tym składzie rzeczy sądziła komisya budżetowa, że w konsekwencyi tamtegorocznej uchwały, nie pozostaje jej nic innego, jak poraz wtóry odesłać do Wydziału krajowego, żeby zdał sprawę, jak mu tamtego roku polecono. Mimo tego jednak uznaję w zupełności, że argumenta przytoczone przez wielce szanownego mowcę zdają się być przekonywającymi. Komisya budżetowa z pewnością podziela zapatrywanie szanownego mowcy, że jest interesem kraju ułatwić swoim zwiedzanie tej perły gór krajowych, zachęcić obcych, żeby tu skierowywali swoje kroki, żeby otworzyć Tatry dla ruchu obcych i sprowadzić fale turystyki do naszego kraju, jest nietylko w interesie owych okolic, ale jest powszechnym interesem kraju. Czy sprawa już dojrzała do tego stopnia, że można odstąpić od reguły, która wymaga, żeby każde stare obciążenie budżetu krajowego było pierwej rozpatrywane przez Wydział krajowy, nim zostanie sankcyonowane uchwałą sejmową, czy można już w tej chwili uchwalić stałą subwencyę, to pozostawiam ocenie Wysokiej Izby.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca.

Wniosek p. Wodzickiego opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyznaje Towarzystwu tatrzańskiemu stałą subwencyę w wysokości 2.500 koron rocznie.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rubryki:

D o c h o d y.

Rubryka I.—XIII. b)

Sprawozdawca p. Urbański.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł Mieczysław **Urbański** (*czyta*):

Rubryka I.

Zarząd.

poz. 1. Dochód z 3%-wych wkładek emeryalnych od opłac urzędników krajowych 28.000 K.

poz. 2. Zwroty zaliczek od urzędników krajowych z płac 33.000 K.

poz. 3. Dochód ze stacyi elektrycznej w gmachu sejmowym 3.000 K.

poz. 4. Sprzedaż książek i druków 8.500 K.

poz. 5. Różne przygodne 200 K.

Suma rubryki I. 72.700 K.

Rubryka II.

Sprawy zdrowotne.

poz. 6. Nadwyżka dochodów szpitala św. Łazarza w Krakowie:

oddział chorych 4.887 K, oddział syfilit. 24.214 K, razem 29.101 K.

poz. 7. Nadwyżka dochodów szpitala lwowskiego, oddziału chorych i położnic z klinikami —.— K.

poz. 8. Nadwyżka dochodów zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie —.— K.

poz. 9. Zwroty zaliczek od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych 57.000 K.

poz. 10. Zwroty od gmin za dawniejsze koszta leczenia 100 K.

poz. 11. Zwroty od szpitali powszechnych za sprawdzanie rachunków aptekarskich 1.020 K.

poz. 12. Zwrot od c. k. Rządu nadwyżki kosztów utrzymania chorych w klinikach za lata ubiegłe 200.000 K.

Suma rubryki II. 287.221 K.

Rubryka III.

Pomniki historyczne.

poz. 13. Taksy krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie 450 K.

Suma rubryki III. 450 K.

Rubryka IV.

Bezpieczeństwo publiczne.

poz. 14. Nadwyżka od funduszu policyi krajowej 4.602 K.

poz. 15. Kwaterunkowe żandarmeryi 58.084 K.

poz. 16. Noclegowe żandarmeryi 94.044 K.

poz. 17. Udział administracyi politycznej za kwaterunek żandarmeryi 25.856 K.

poz. 18. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dawnego) 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K, razem 38.758 K.

poz. 18 a) Dochód z czynszu za kantynę w gmachu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie —.— K.

poz. 18 b) Dochód ze sprzedaży zużytych sprzętów 1.800 K.

poz. 18 c). 4% odsetki od kapitału 100.000 K powstałego z zaoszczędzeń z lat ubiegłych 4.000 K.

poz. 18 d). Dochód z czynszów za mieszkania ponad kompetencyę 10.866 K.

poz. 19. Zwroty wydatków szupasowych 12.000 K.

Suma rybryki IV. 250.010 K.

Rubryka V.

Komunikacye.

poz. 20. Myta na drogach krajowych 504.500 K.

poz. 21. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 2.600 K.

poz. 22. Grzywny za przestępstwa drogowe 550 K.

poz. 23. Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę drogi krajowej Lwów-Stojanów 1.500 K.

poz. 24. Czynsz za użycie rowu drogi krajowej Gorlice-Kenieczna, na rurociąg naftowy 1.582 K.

poz. 25. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na budowę drogi gminnej I. klasy Hruszów-Niemirów-Magierów-Dobrosin (nadzw.) 25.000 K.

poz. 26. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych 8.900 K.

poz. 27. Zwroty od Towarzystw kolejowych a mianowicie:

a) ryczałt za sprawowanie zarządu w zastępstwie Towarzystw kol. 13.625 K.

b) koszta komisyjne personalu krajowego biura kolejowego w sprawach eksploatacyi i budowy 25.000 K.

c) płace urzędników eksponowanych do kierownictwa budowy kolei lokalnej Tarnów-Szczucin 18.560 K.

d) wydatki za roboty akordowe wykonywane w krajowem biurze kolejowem 6.250 K, (nadzw.) 63.435 K.

poz. 28. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych na płace urzędników Oddziału techniczno-drogowego i krajowego biura kolejowego 8.100 K.

poz. 29. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2,000 K.—g.
b) Sanok, „ „ 1.592 „ — „
c) Stanisławów, rata roczna 1.510 „ 82 „
razem 5.103 K.

Suma rubryki V. 532.835 K. (nadzw.) 88.435 K. razem 621.270 K.

Rubryka VI.

Budowy wodne i melioracye.

Poz. 30. Zwroty zaliczek na płace 1.900 K.

poz. 31. Zwroty kosztów zdjęć i projektów melioracyjnych 18.178 K.

poz. 32. Subwencya z c. k. Skarbu państwa dla biura melioracyjnego 16.000 K.

poz. 33. Subwencya z c. k. Skarbu państwa dla dozorców melioracyjnych 4.000 K

poz. 34. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie technika dla kultury i eksploatacyi torfowisk 2.000 K.

poz. 35. Zwrot niezużytych kredytów dyspozycyjnych z lat ubiegłych na regulacye rzek niespławnych —

Suma rubryki VI. 42.078 K.

Rubryka VII.

Rolnictwo.

Poz. 36. Zwroty zaliczek od nauczycieli szkół rolniczych 4.600 K.

poz. 37. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 14.780 K.

poz. 38. Akademia rolnicza w Dublanach 104.144 K.

poz. 39. Szkoła niższa rolnicza w Dublanach 7.740 K.

poz. 40. Folwark w Dublanach 46.000 K.

poz. 41. Szkoła gorzelnicza w Dublanach 5.500 K.

poz. 42. Gorzelnia krajowa w Dublanach 10.100 K.

poz. 43. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach 5.500 K.

poz. 44. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 61.200 K.

poz. 45. Folwark w Czernichowie 15.140 K.

poz. 46. Szkoła niższa rolnicza w Horodence 8.300 K,

poz. 47. Szkoła niższa rolnicza w Jagielnicy 17.560 K,

poz. 46. Szkoła niższa rolnicza w Kobiernicach 17,960 K,

poz. 49. Szkoła niższa rolnicza w Bereźnicy 19.630 K,

poz. 50. Szkoła niższa w Suchodole 19.502 K,

poz. 51. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 9,760, (nadzw.) 7000 K,

poz. 52. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach 15.700,

poz. 53. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie 4.500 K,

poz. 54. Krajowa szkoła mleczarka w Rzeszowie 6.150 K,

poz. 55. Dochody kraj. składu publicznego w Krakowie 33.710 K,

poz. 56. Subwencya z c. k. Skarbu państwa — na założenie zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, VI. i ostatnia rata z przyrzeczonych 40.000, (nadzw.) 5,000 K,

poz. 57. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 8.000 K,

poz. 58. Subwencya z c. k Skarbu państwa na założenie szkoły mleczarskiej w Rzeszowie (nadzw.) 10.000 K,

poz. 59. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie instruktora mleczarstwa 2.000 K,

poz. 60. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie pomocnika instruktora mleczarstwa 1.200 K,

poz. 61. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na koszta licencyonowania buhajów 9.500 K,

poz. 62. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na 2 instruktorów hodowli bydła 4.000 K,

poz. 63. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na podniesienie uprawy tytoniu 2.000 K.

poz. 64. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie nauczyciela wędrownego weterynaryi 2.000 K,

poz. 64 a) Subwencya z z c. k. Skarbu państwa na kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych (nadzw.) 2.300 K,

poz. 64 b) Subwencya c. k. Skarbu państwa, na akcyę tępienia gruźlicy u bydła 5.000 K,

poz. 65. Dochody biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek:

a) zwroty za druki i książki 27.200 K.

b) subwencya rządowa na cele Spółek oszczędności i pożyczek (nadzw.) 10.000 K,

c) zwrot od funduszu pożyczkowego za prowadzenie zbiorów, rachunków (płaca prakt. rach. i dyetaryusza) 2.160 K,

d) część zysków „Zbiorowego rachunku" bieżącego za r. 1904. 6.000 K,

Suma rubryki VII. 496.536, (nadzw.) 34.300 razem 530.836 K,

Rubryka VIII.

Górnictwo.

Poz. 66. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 9.000 K,

Rubryka IX.

Przemysł i rękodzieła.

poz. 67. Zwroty zaliczek od nauczycieli szkół i zakładów przemysłowych 1.500 K.

poz. 68. Konwent pp. Benedyktynek w Przemyślu, zwrot bezprocentowej pożyczki udzielonej w sumie 10.000 K, na budowę szkoły robót kobiecych X. rata, (nadzw.) 600 K,

poz. 69. Sniatyn, Wydział powiatowy, zwrot pożyczki 5.000 K, udzielonej na zakupno realności dla szkoły koszykarskiej w Dżurowie IX. rata (nadzw.) 400 K.

poz. 70. Kańczuga, szkoła koronkarska, zwrot pożyczki 600 K, na zakupno materyału i wypłatę robocizny, spłacalnej w 5 ratach rocznych po 120 K, od r. 1902. począwszy (ostatnia rata) (nadzw.) 120 K,

poz. 71. Stary Sącz, warsztat szewski, zwrot pożyczki 800 K, na zasilenie kapitału obrotowego (VII. i VIII. rata) (nadzw.) 160 K,

poz. 72. Rudki, szkoła koszykarska, zwrot zaliczki 1.200 K, udzielonej na przeprowadzenie kultury łoziny, w 3 równych po sobie następujących ratach po 400 K, (nadzw.) 400 K,

poz. 73. Dtto — zwrot zaliczki 1.000 K, udzielonej na utworzenie przemysłowo-handlowego związku między szkołami koszykarskiemi w Rutkach, Wilczycach, Podhorcach, spłacalnej w 5 równych ratach rocznych (II. rata), (nadzw.) 200 K,

poz. 74. Świątniki, szkoła ślusarska, zwrot zaliczki 1.000 K, udzielonej na utworzenie funduszu obrotowego dla prowadzenia dalszej produkcyi wyrobów ślusarskich — w 5 ratach rocznych po 400 K, (I. rata) (nadzw.) 400 K,

Suma rubryki IX. 1.500, K (nadzw.) 2.280 razem 3.780 K,

Rubryka X.

Długi krajowe.

poz. 75. Dochody byłych funduszów indemnizacyjnych:

I. Od obowiązanych.

a) Wpłata kapitałów i rent:
Galicya wschodnia 94 K,
Galicya zachodnia — K,
W. Ks. Krakowskie — K, razem 94 K,

b) odsetki za zwłokę i rozmaite inne dochody:
Galicya wschodnia 1.700 K,
Galicya zachodnia 90 K,
W. Ks. Krakowskie 10 K, razem 1.800 K,

II. Dochód z zaległych dodatków indemnizacyjnych od kontrybuentów;
Galicya wschodnia 1.500 K,
Galicya zachodnia 400 K,
W. Ks. Krakowskie 100 K, razem 2,000 K,

poz. 76. Z aktywów funduszu 6% pożyczki krajowej z roku 1873 (6-ta rata z 16-lecia) 400 K,

Suma rubryki X. 4.294 K.

Rubryka XI.

Rozmaite.

Poz. 77/78. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 24.000 K,

poz. 79. Dochód ze sprzedaży kart myśliwskich 25.000 K,

poz. 80. Bonifikacya z c. k. Skarbu Państwa za zrzeczenie się poboru dodatku krajowego do podatku osobisto-dochodowego 720.000 K.

poz. 81. Bonifikacya z gal. funduszu propinacyjnego;

a) dla kraju 300.000 K,
b) dla powiatów 100,000 K, razem 400.000 K,

poz. 82. Rozmaite zwroty i inne nieprzewidziane dochody 1.520 K,

poz. 83. Czytelnia polska w Białej — zwrot bezprocentowej pożyczki 14.000 K, w 28 ratach (po 500 K, rocznie od 1. grudnia 1904 III. rata) 500 K,

poz. 83a). Na uzupełnienie rat anuitetowych pożyczki 400.000 K, zaciągniętej na budowę wodociągu w Zakopanem:

a) z dzierżawy opłat gminnych od napojów spirytusowych;
b) z datku od stacyi klimatycznej;
c) z 20% dodatku gminnego w Zakopanem 12.000 K,

Suma rubryki XI 1,183.020 K,

Rubryka XII.

Opłaty konsumcyjne.

poz. 84. Dochody z krajowej opłaty konsumcyjnej:

a) od piwa 1,900.000, K.

b) 30%-wy dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina 60.000, K.

c) udział kraju w nadwyżce dochodów z podwyższonego państwowego podatku konsumcyjnego od spirytusu 5,270.000 K.

Suma rubryki XII. 7,260.000 K.

Rubryka XIII.

poz. 85. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych (nadzw.) 254.506 K,

Rubryka XIIIa)

poz. 86. Dochód z pożyczki zaciągnąć się mającej w kwocie 7,000.000 K. na pokrycie 40% datku kraju przypadającego do wypłaty w r. 1906 na regulacyę rzek kanałowych 773.600 K,

Rubryka XIIIb)

poz. 87. Dochód z pożyczki zaciągnąć się mającej w kwocie 6,150.000 K, na pokrycie rat, przypadających do wypłaty w r. 1906 na systematyczną regulacyę rzek karpackich 462.568 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje lit. F.

Fundusz policyi krajowej.

Sprawozdawca p. Rotter.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Spawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

Dochody w kwocie 11.035 K,
Wydatki w kwocie 6.433 K,

Wydatki w kwocie 6.433 K, idą na utrzymanie więźniów w domach przymusowej pracy i poprawy.

Nadwyżka dochodów w kwocie 4602 K, wpływa do funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żądą, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten preliminarz zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następują Fundusze samoistne litera H. — K.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

Lit. H. Fundusz kultury krajowej.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki i dochody w kwocie 13.018 K.

Z kwoty tej zużyje się 12988 K, na zasiłek dla Akademii rolniczej w Dublanach, resztujące zaś 30 K, na możliwe zwoty grzywien, jak w latach poprzednich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten preliminarz zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

Lit. J. Fundusz stanowy sierociński..

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki w kwocie 3.154 K, dochody w kwocie 3.824 K,

Nadwyżka dochodów w kwocie 670 K, przeznaczona na pomnożenie majątku zarodowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten preliminarz zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*ceyta*),

Lit. K. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki i dochody w kwocie 2.020 K,

Wydatki głównie (w kwocie 1984 K) idą na koszta druku i oprawy aktów grodzkich i ziemskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten preliminarz, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do uchwały finansowej. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Otwieram rozprawę ogólną nad uchwałą finansową. Czy żąda kto głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie!

Kiedy w dyskusyi ogólnej nad bdżetem przedstawiłem Wysokiej Izbie cyfry, które cokolwiek odbiegły od cyfr, zawartych w sprawozdaniu generalnem, i kiedy na podstawie tych skorygowanych cyfr doszedłem do obliczenia, rozwoju zarówno wydatków jak i rozchodów, różniącego się pod pewnym względem od obliczenia podanego nam przez Szanownego p. sprawozdawcę generalnego, nie przypuszczałem, że wywołam tak ostrą i stanowczą z jego strony odpowiedź w formie i tonie bądź co bądź, zanadto sarkastycznym a za mało poważnym.

Nie byłbym może nawet żądał głosu dla sprostowania i odparcia tych twierdzeń, które słyszałem, ponieważ jednak z całą stanowczością Szanowny p. sprawozdawca generalny podtrzymywał te cyfry, które są zawarte w jego referacie budżetowym, gdy dalej zwrócił mi wielce łaskawie uwagę, że jako prezydent „drugiego po stolicy kraju największego miasta“, powiedzmy to brzydkie słowo: „Krakowa“, muszę się liczyć z każdem słowem, ponieważ ogół ludności wierzy i ufa, że to co powiem, jest przemyślane, oparte na sumiennych badaniach a więc w każdym szczególe i bezwurunkowo prawdziwe, — czuję się zmuszonym wdać się w polemikę, chociaż ta polemika osobiście jest mi przykrą, a nadto zdaniem mojem zbyteczną dlatego, ponieważ o takie rzeczy tu w Sejmie, podczas rozprawy budżetowej, nie należałoby się spierać, skoro rzecz sama jest zupełnie prosta i jasna. Tam, gdzie matematyka przemawia, tam dwóch zdań być nie powinno, nie rozumiem też zapatrywania o jakimś kompromisie, które jeden z szanownych posłów w przemówieniu swojem wyraził, gdy, chcąc poprzeć wniosek o podwyższenie subwencyi dla nauczycieli ludowych, szukał prawdy w pośrodku. Mnie się zdaje, że prawda jest jedna, oparta na dokładnem liczeniu i na cyfrach, które są zgodne z rzeczywistością.

Sejmowe sprawozdanie budżetowe jest najważniejszem sprawozdaniem wogóle, jakie się Izbie przedkłada, bo jest to dokument publiczny, w którym się streszcza sąd i pogląd Sejmu krajowego na każdoczesny stan gospodarstwa finansowego kraju. Od sprawozdania tego zależy kierunek dalszego rozwoju tego gospodarstwa, na to sprawozdanie powołują się wszyscy, którzy chcą finansową gospobarkę krytycznie ocenić, ono będzie też dokumentem historycznym dla każdego przyszłego badacza stosunków wewnętrznych naszego kraju, dla każdego dziejopisa naszej autonomii. Dlatego czuję się w obowiązku, jako członek komisyi budżetowej i jako profesor skarbowości w uniwersytecie Jagiellońskim, cyfry zawarte w sprawozdaniu, o ile są mylne, sprostować.

Byłem przekonany, że ponieważ omyłka nikomu ujmy nie czyni, p. sprawozdawca przyzna się do zaszłego błędu i rzecz będzie załatwiona.

Tymczasem niestety, spotkałem się z odprawą bardzo cierpką, przykrą, z dowcipami, które mogły być bardzo zabawne (w protokole stenograficznym nawet zanotowano: „śmiech“), — ale które rzeczy samej nie załatwiły, ponieważ załatwić nie mogły.

Cóż p. sprawozdawca generalny postawił sobie za zadanie w chwili, kiedy przystąpił do opracowania sprawozdania generalnego? Pragnął postawić prognozę rozwoju wydatkow i dochodów na najbliższą przyszłość.

Aby tę prognozę módz postawić, szukał kryteryum, to znaczy, chciał znaleść jakiś punkt wyjścia. Szukając, w jaki sposób ocenić rozwój przyszły wydatków i dochodów, sięgnął w przeszłość i sądził, że obliczenie przeciętnego przyrostu rocznego, wydatków i dochodów w ubiegłem sześcioleciu, da mu tę podstawę. Nie wdając się obecnie w ocenę, czy na podstawie przeciętnego rocznego przyrostu wydatków z ubiegłego sześciolecia można wnioskować o ukształtowaniu się wydatków budżetowych w najbliższych przyszłych latach, przystąpią do rozpatrzenia kwestyi, w jaki sposób się p. sprawozdawca z tego bardzo prostego i łatwego zadania wywiązał?

Zapytujemy więc naprzód, co to jest roczny przyrost?

Przyrost roczny wydatków w jakimkolwiek, n. p. okresie dwuletnim, jestto różnica między wydatkami roku końcowego a wydatkami roku bezpośrednio go poprzedzającego. Jeżeli więc mamy wydatki z 2 lat czyli 2 cyfry wydatków, to mamy tylko jeden roczny przyrost. Jeżeli mamy 6 cyfr wydatkowych t. j. cyfry wydatków z sześciu lat, to mamy 5 przyrostów rocznych.

Ponieważ dochody i rozchody zależne są od mnóstwa czynników chwiejnych i

przypadkowych, więc też metoda, polegająca na obliczeniu przyrostu rocznego z 2 lat, dowolnie z jakiegoś okresu wyrwanych, nie może być uznaną za dobrą.

Dlatego lepszą jest metoda polegającą na tem, że się szuka przyrostu wprawdzie rocznego, ale jednocześnie przeciętnego z dłuższego jakiegoś czasokresu. Przyrost przeciętny możemy obliczyć w dwojaki sposób, a mianowicie: 1. w ten sposób, że się zsumuje pojedyńcze przyrosty roczne wybranego dłuższego czasokresu finansowego i następnie tę sumę przyrostów podzielili się przez liczbę przyrostów rocznych t. j. liczbę lat czasokresu, mniej jeden (np. przez 5, jeżeli czasokres, jak w sprawozdaniu generalnem, obejmuje sześciolecie).

Wówczas otrzymamy przyrost roczny przeciętny z danego 6-lecia.

Obok tego jest drugi, krótszy sposób obliczenia przeciętnego rocznego przyrostu. Oto bierze się cyfrę wydatków pierwszego i ostatniego roku danego czasokresu, odejmuje się pierwszą od ostatniej i dzieli się potem różnicę między pierwszym a ostatnim rokiem, przez cyfrę przyrostów (n. p. przez 5 w okresie sześcioletnim. Otrzymamy wówczas naturalnie tę samą cyfrę, co poprzednią metodą. Używając obu tych sposobów, mamy w zgodnym wyniku obliczenia kontrolę bardzo prostą, zabezpieczającą od omyłki.

Nie wiem, w jaki sposób, przypuszczam, że może w sposób który ma swe źródło w otrzymanych mylnych informacyach, metoda użyta w sprawozdaniu generalnem, jest wprawdzie zupełnie oryginalną, w każdym razie zupełnie nową (*Wesołość*), ale jest niestety metodą, która nie zgadza się z wypróbowanemi dotychczas metodami matematyki i daje cyfry, naturalnie fałszywe.

Bo jaką jest ta metoda szanownego p. Sprawozdawcy generalnego? Oto bierze on cyfry wydatków z ubiegłych 6 lat, sumuje najpierw 3 lata pierwsze potem 3 lata następne, dalej od sumy wydatków drugiego trzechlecia odejmuje sumę wydatków pierwszego trzechlecia i wreszcie otrzymaną różnicę tych sum dzieli przez 6. Jestto metoda jak powiedziałem, zupełnie nowa, ale nie prowadzi niestety do celu, t. j. do obliczenia przeciętnego rocznego przyrostu z ostatniego sześciolecia.

P. Sprawozdawca generalny wynalazł, jednak jeszcze jedną, zapewne nowszą, doskonalszą metodą obliczenia przeciętnego rocznego przyrostu.

Oto polemizując onegdaj ze mną, przedstawił nam obliczenie przeciętnego rocznego przyrostu wydatków według metody najnowszej (*Wesołość*), której zasady wyjaśnić nam potrafi jedynie sam p. Sprawozdawca, gdyż przyznaję, że jej zgoła zrozumieć nie mogłem. Dając więc głos szan. p. Sprawozdawcy, pozwolę sobie przeczytać dosłownie odnośny ustęp z mowy p. jeneralnego sprawozdawcy, według zapisków stenograficznych:

(*czyta*):

„Poseł Leo wyszedł z tego założenia, że jeżeli ja na potrzeby domu mego dałem w 1903 r. 1000 reńskich więcej, aniżeli dotąd wydawałem, a w 1904 r. znowu dałem 1000 reńskich więcej, niż w 1903 r., a w 1905 r. dałem znowu 1000 fl. więcej, niż w 1904 r. — to przeciętnie rosły moje wydatki po 1000 fl. rocznie, a wedle mego rachunku rosły inaczej.

Bo w pierwszym roku dałem 1000 fl., w drugim roku 2000 fl., w trzecim 3000 fl., bo z roku na rok przechodził ten wydatek. Jeżeli więc w pierwszym roku wynosił 1000 fl., to w drugim znów 2000 fl., a w trzecim 3000, zatem w przecięciu nie 1 tylko 2. I tu proszę Panów, jest klucz całego rachunku, dlaczego jednostronnie zestawione wydatki dają cyfrę, która wedle obliczenia p. posła Lea, zupełnie inaczej się przedstawia. P. poseł Leo brał tylko różnicę między jednym a drugim rokiem, a nie przenosił równocześnie progresyi spuścizny jednego na drugi. I dlatego, jak Panowie zsumujecie wydatki przez 6 lat, to otrzymacie cyfry, które się w mojem sprawozdaniu znajdują, a wedle klucza p. Lea, macie je nierównie mniejsze. A ja pytam się, co przyjdzie do wypłaty, czy przyjdą wydatki tak, jak są uchwalone, czy tak, jak się cyfrowo przedstawiają, czy tak, jak nam p. Leo wyczytał? I tu jest cała różnica (sic!)“.

W jaki sposób p. Sprawozdawca na przykładzie powyższym, zaczerpniętym widocznie z gospodarstwa domowego doszedł do wzrostu rocznego wydatków w kwocie 2000 złr. tego absolutnie dojść nie mogę. Bo jeśli z roku na rok ktoś podnosi swoje wydatki o tysiąc, i ktoś trzeci przyjdzie do niego i zapyta: ile wynosił wzrost roczny twoich wydatków, to spotka się zawsze z odpowiedzią: wydatki moje wzrastały corocznie o tysiąc. Jeżeli ma być wzrost o 2 tysięcy, to dlaczego nie o 4 albo 10 tysięcy?

P. sprawozdawca tu się pomylił, pomieszał wzrost roczny wydatków ze wzrastającym niedoborem, pochodzącym z tego, że dochody

mogą nie wzrastać równocześnie ze wzrostem wydatków.

Ja także mogę przytoczyć bardzo prosty i popularny przykład i pytam się, jeśli ktoś ma 4 dzieci i co roku mu jedno przybywa, to ileż wynosi jego roczny przyrost? Czy jedno czy dwoje dzieci? (*Huczna wesołość*). Każdy ojciec, każda matka niezawodnie odpowie, że jedno dziecko, o ile naturalnie nie wydarzyłoby się nic nadzwyczajnego. (*Wesołość*).

Dlatego nie może więc być tu mowy o dwóch zapatrywaniach na rzecz, która jest jedna, prosta i jasna. (*Głośne potakiwania.*) Wskutek tego muszę niestety obstawać przy twierdzeniu, że punkt wyjścia t. j. właśnie ta cyfra rocznego przeciętnego przyrostu, jest skonstruowany w sposób taki, że wynik obliczenia jest błędny.

Ale p. jeneralny sprawozdawca wytoczył przeciw mnie inne ciężkie działo, a mianowicie twierdził, że ja, oceniając dochody przyszłe kraju z opłat szynkarskich według ustawy bukowińskiej, nie zadałem sobie trudu przestudyowania tekstu tej ustawy, że przytoczyłem przykład niewłaściwy, a mianowicie p. sprawozdawca był łaskaw wyrazić się w ten sposób: (*czyta*).

„A przecież między Bukowiną a nami jest pewna różnica. Nasze miasto stołeczne i drugie największe w kraju (*sic!*) wyjęte jest z pod opłat szynkarskich, podczas gdy Czerniowce, miasto liczące 80.000 mieszkańców z górą, jest tym opłatom podległe". „W tem już jest kolosalna różnica".

Jeżeli jako prezydent miasta tego „drugiego największego w kraju" jestem odpowiedzialny za to co mówię, to ośmielę się wyrazić zapatrywanie, że i tu w Sejmie, wypowiadając tak kategoryczne zapatrywanie, jest się odpowiedzialnym za to, co się mówi a zwłaszcza z trybuny Sprawozdawcy generalnego budżetu. Otóż przerażony uczynionym mi zarzutem ignorancyi ustawy bukowińskiej wystosowałem telegram do Czerniowiec z prośbą o nadesłanie mi dosłownego tekstu ustawy.

I cóż widzimy w tym tekście? Oto, że art. 2-gi tej ustawy zawiera zupełnie co innego, aniżeli to, co twierdził tutaj p. jeneralny sprawozdawca.

Nietylko bowiem Czerniowce, ale także Seret i Suczawa są wyjęte z pod obowiązku ponoszenia opłat.

Jakże się to przedstawia w stosunku do takiegoż wyjęcia miast Lwowa i Krakowa? Bukowina liczy okrągło 700.000, te 3 miasta okrągło 100.000, tj. 1/7, czyli 6/7 mieszkańców Bukowiny będzie płacić te opłaty szynkarskie, a 1/7 jest wyłączona, t. zn. 14% ludności jest uwolnionej od tych opłat, a 86% ludności Bukowiny obciążonej.

U nas Lwów i Kraków razem reprezentują mniej więcej 260—270.000 ludności t. zn. 14% tylko 4% ogółu ludności w kraju, w Galicyi zatem 96% ludności będzie opłacać te opłaty, a w Bukowinie tylko 86%. Rzeczywiście tedy istnieje „kolosalna różnica", ale na niekorzyść Bukowiny, a więc wręcz przeciwnie, aniżeli to twierdził p. jeneralny sprawozdawca.

Ja dalej nie twierdziłem, że dochód wyniesie 2 razy tyle co wypada na Bukowinie. Twierdziłem tylko, że możnaby tak twierdzić, mianowicie przyjąłem 3/4 dochodu Bukowiny, chociaż stosunki obu krajów są analogiczne a różnica — jak wspomniałem — wypada na niekorzyść Bukowiny.

W ten sposób wyjaśniłem że cyfry, które przytaczałem, są oparte na istotnym stanie rzeczy, tak jak się rzecz w rzeczywistości przedstawia, a nie na jakichś fantastycznych przesłankach.

W ocenianiu zaś i wydawaniu sądu o stosunkach ekonomicznych i finansowych, przedewszystkiem trzeba się starać o realne cyfry.

Jako rzecz zaś zupełnie nierealną uważam (i to był mój najważniejszy zarzut) szacowanie rozwoju wydatków i dochodów, na dłuższą metę.

Nie wytrzymuje ono krytyki, a to dlatego, bo choćbyśmy mieli najdokładniejsze cyfry z przeszłości, to żadna cyfra z przeszłości nie daje nam jeszcze pewności, jak przyszłość będzie wyglądać.

Wykładając na uniwersytecie skarbowość, zadawałem sobie wiele trudu, ażeby usprawiedliwić wobec słuchaczów, dlaczego państwo, kraj lub gmina, nie są w stanie nigdy dotrzymać tego, co obiecuje budżet, dlaczego zamknięcia rachunkowe są inne niż plany finansowe, zawarte w preliminarzach budżetowych.

I robiło to dziwne wrażenie na każdym studencie, jeżeli słyszał, że przekroczenie wyniosło 2, 10, a nawet 50 milionów.

Otóż nauka i praktyka zgodnie stwierdzają, że przy najskrupulatniejszem układaniu budżetów rocznych, nie można dojść nigdy do takich cyfr, któreby zapobiegły błędom i przekroczeniom.

Różnice procentowe są czasem niezbyt znaczne.

Zależy to naturalnie od tego, jak się budżet układa i jak się go potem wykonywa.

Nigdy jednak zgodności zamknięć z preliminarzem osiągnąć nie można, ponieważ czynniki, wpływające na życie społeczne narodu czy gminy, są zupełnie niezależne od woli człowieka, układającego budżet.

Jeżeli nie można ułożyć budżetu na rok naprzód tak, ażeby zgadzał się z rzeczywistością, jeżeli nauka i praktyka potępiały stanowczo budżety 2letnie, jakie w niektórych państwach praktykowano, to sąd o układaniu budżetów na 5, 6, 10 lat, nie może być dwojaki.

Tu musimy zgodzić się na to, że wszystkie obliczenia są natury czysto teoretycznej, że praktyka odbiega od nich bardzo daleko i zwykle nie mają one żadnego waloru i znaczenia.

Można zapatrywać się nawet bardzo krytycznie na różne doktryny teoretyczne, jednak pod każdym względem trzeba stwierdzić, że teorya swoje zadanie i obowiązek wobec praktyki spełniła.

A jak się zapatruje praktyka?

Otóż tak: Najpierw pozwolę sobie przytoczyć opinię najwybitniejszego naszego ministra skarbu t. j. Dunajewskiego. Powiedział on przed kilkunastu laty tutaj w Sejmie dosłownie, że „Odległej rzeczy przesądzać, nie jest rzeczą finansisty wytrawnego“. Cywilizacya na wzroście potrzeb polega oraz na zdolności ich zaspakajania“.

A więc wytrawny finansista nie bawi się w prognozy na przyszłość, bo liczy się z tem, że człowiek niema materyału zdolności i doświadczenia po temu.

A jak się zapatruje JE. nasz Marszałek?

(czyta).

„Zawsze pozostanie hypotezą, jeżeli się mówi o przyszłych dochodach lub wydatkach za lat 5, 6 lub 7 i te cyfry muszą być zawsze przypuszczeniem i w pewnem znaczeniu fikcyą.

Można znaleźć dowody i postawić świadków na to, co byto, ale ani procedura, ani logika nie znają świadków na udowodnienie tego, co się stanie w przyszłości — ja przynajmniej takiego dowodu przeprowadzić nie mogę.“

Tak się zapatruje praktyka i dlatego wszystkie usiłowania, ażeby stworzyć sobie jakieś kryteryum według którego możnaby ocenić rozwój dochodów i wydatków na dziesięciolecie naprzód, są natury czysto teoretycznej i na bieg wypadków późniejszych oddziałać nie mogą.

Słyszałem tu różne zapatrywania pesymistyczne i optymistyczne o przyszłości finansowej kraju, z drugiej strony niedość dokładnie zdawano sobie sprawę z położenia kraju w jakiem, pod względem finansowym się znajduje.

Przedewszystkiem zrobiłem spostrzeżenie, że niezmiernie przecenia się znaczenie dodatków do podatków w budżetach krajowych.

Do niedawaa czerpał kraj wyłącznie lub głównie z dodatków do podatków, statut krajowy przewidział jednak różne dochody, a z dodatków tylko 10%, bo do takiej stopy dodatków sięgać miała własna kompetencya Sejmu, — ale ten sam statut nakłada na autonomię krajową wiele zadań tak kosztownych, ważnych, doniosłych, rozstrzygających o całym rozwoju życia narodowego, że tylko wspomnę o szkołach naszych, — że twórcy statutu musieli sobie zdawać sprawę, w jakim kierunku kraj pójdzie.

Inne kraje koronne już dawno poszły na drogę zdobywania sobie innych dochodów; uznawszy, że dochód z dodatków do podatków, oparty na stałych, a więc prawie niezmiennych, skontyngentowanych podatkach jak n. p. gruntowy, w żaden sposób wobec gwałtownego wzrostu potrzeb wystarczyć nie może.

Dziś już mamy z podatku konsumcyjnego od spirytusu bardzo pokaźną sumę 5,300.000, do 5,400.000 mamy 2,000.000 z podatku od piwa, więc 7 i pół miliona wobec 16,000.000 dochodu z dodatków od podatków.

Rok 1911 wywoła w rozkładzie krajowych podatków zmianę zupełnie radykalną.

Jakże będzie ten rok wyglądał pod względem dochodowym?

Przyjmując, że dochód z dodatków do podatków bezpośrednich się nie zmieni, że obecna ich stopa, której dalszego podnoszenia nie uważałbym za korzystne dla rozwoju stosunków gospodarczych, zwłaszcza ciał samorządnych niższego rzędu, się nie podniesie, — więc przyjmując dochód z dodatków krajowych tak samo jak obecnie na 16 do 17 milionów (wzrost, który sprawozdawca generalny oblicza na 20.000 jest w rzeczywistości

niższy i nie wyniesie 1,200.000 ale zaledwie 800.000 K wobec 30,000.000 K) które płynąć będą z podatków konsumcyjnych i z opłat szynkarskich, — wówczas stosunek będzie taki, jak w dużych miastach lub w państwie, gdzie $^2/_3$ dochodu podatkowego płynie z podatków konsumcyjnych a $^1/_4$ a nawet czasem $^1/_3$ z podatków bezpośrednich.

Czy ten kierunek rozwoju jest dobry, czy jest korzystny?

Na to odpowiem, tak, a to z dwóch przyczyn. Raz dla tego, że jedynie w formie podatku konsumcyjnego możemy zdobyć środki tak obfite, by wystarczyły na pokrycie ciągle wzrastających potrzeb.

Dla lepszego zrozumienia wydajności tego źródła podatkowego, proszę sobie wyobrazić sytuacyę taką, gdzieby kraj musiał nałożyć 30,000.000 K w formie nowych dodatków do podatków.

Byłaby to poprostu sytuacya bez wyjścia.

Dodatki przekroczyłyby ogółem 180%.

Obok wydajności finansowej jest jeszcze drugi wzgląd bardzo ważny, przemawiający za podatkami konsumcyjnymi,

Oto najważniejsze nasze wydatki t. j. wydatki na szkoły ludowe i na szpitale, są właśnie wydatkami dla najszerszych warstw ubogich.

Jeżeli to są wydatki, które gwałtownie rosną wskutek wzrostu liczebnego warstw najniższych, to proszę panów, gdzież znaleść przeciwwagę w dochodach? jedynie we wzroście konsumcyi, która jest opodatkowaną t. j. w dochodach podatkowych ze zwrastającej konsumcyi.

Niezmiernie szybki przyrost ludności w Galicyi jest najważniejszym faktem społecznym, który rozsadza budżet nasz i nakłada na nas te ciężary kolosalne, wzrastające z roku na rok.

Jeżeli przyrost wynosi co roku 1·2% t. zn. 80.000 do 90.000 ludności co roku przybywa, to wskutek tego wydatki na szkoły t. j. wydatki przeznaczone na masy ludności, muszą wzrastać w tym samym stopniu, a kraj jedynie za pomocą podatków, które te masy obciążają, może tym wydatkom podołać.

Dlatego z chwilą, kiedyśmy zaczęli zdobywać nowe źródła dochodów, z chwilą tą można dopiero mówić o jakimś planie finansowym i równowadze finansowej, wtedy możemy mówić o środkach, które dadzą nam możność korzystania z naszych praw autonomicznych.

Przedtem były one raczej na papierze, nie były nic warte, bo były czysto teoretyczne, a teorya i życie są od siebie dalekie.

Dlatego ja na przyszłość nie zapatruję się ani zbyt różowo, bo zastrzegam się, że nie jestem optymistą, ale i nie tak czarno i pessymistycznie, jak p. generalny sprawozdawca, który wskutek tego doszedł do konkluzyi mylnych, bo opierając się na tych cyfrach, doszedł do następującej konkluzyi:

(*czyta*)

„Wobec powyższego stanu rzeczy, wzrost dalszych wydatków krajowych w wysokości, jaką daje ostatnie sześciolecie, przekraczałby niewątpliwie miarę środków, ktorymi kraj rozporządza.

Uposażenia, przyznane w ostatnich latach rozmaitym dziełom gospodarstwa krajowego, dają możność utrzymania wydatków w granicach dzisiejszych, z wyjątkiem oczywiście tych, których wzrost naturalny oparty jest na obowiązujących specyalnych ustawach, lub przyjętych już zobowiązaniach.

P. Sprawozdawca pragnie więc otrzymać ile możności w wydatkach status quo.

Status quo tam, gdzie corocznie przybywa 90000 ludności, status quo tam, gdzie 35% analfabetów w najmłodszej generacyi, status quo tam, gdzie 1000 gmin jest bez szkół, status quo tam, gdzie są postulata tak ważne i niewątpliwie doniosłe pod względem ulepszenia komunikacyi, podniesienia produkcyi rolniczej i przemysłowej, wreszcie stas quo tam, gdzie stoi się jako część wielkiego narodu, z pewnymi obowiązkami szerszymi, bo się ta część czuje powołaną do spełnienia zadań, których innym częściom obecnie spełnić nie jest wolno, bo ta część narodu miała przez dwie generacye wolne swoje rządy i autonomię i będzie musiała przed historyą zdać rachunek z tego, co przez kilkadziesiąt lat zdziała.

(*Brawa*).

W tych warunkach utrzymanie status quo w wydatkach kulturalnych i gospodarczych kraju naszego, wydaje mi się zasadą, niezgodną z najżywotniejszym interesem ludności polskiej w Galicyi.

Na to się zgodzić nie mogę, także dlatego, ponieważ nie widzę konieczności finansowej zgodzenia się na to.

Jestem zwolennikiem systemu oszczędnościowego, jestem zwolelennikiem krytycznej oceny wydatków, jestem zwolennikiem

nierozdrabiania dochodów na rzeczy mniejszej wagi i znaczenia lecz raczej koncentrowania w niewielu ważnych działach administracyi autonomicznej, ale jestem zarazem zwolennikiem postępu racyonalnego, któryby nasz kraj doprowadził do takiego stanu w jakimbyśmy za lat dziesiątki, lub za przeciąg czasu, nieprzekracający jednej generacyi, mogli sobie powiedzieć:

„Spełniliśmy świj obowiązek, spełniliśmy go w granicach możności, a więc nie mamy sobie nic do wyrzucenia".

Dlatego i jedynie dla tego wystąpiłem z krytyką cyfr, które są błędne i przeciw poglądom finansowym, opartym na mylnej podstawie rachunkowej.

Polemiki wywoływać nie chciałem, jedynie z obowiązku stwierdzenia rzeczywistego stanu rzeczy, który mnie się wydawał koniecznym, wystąpiłem z krytyką proponowanej nam polityki finansowej, ażeby zapobiedz konkluzyom, które zdaniem mojem są niezgodne z całym dalszym kierunkiem naszej polityki wewnętrznej i niezgodne z żywotnymi interesami ludności polskiej w Galicyi, jako części i odłamu wielkiego naszego narodu.

(*Brawa*),

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. Władysław **Kraiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Władysław Kraiński.

P. Władysław **Kraiński**. Wysoki Sejmie!

Niełatwem jest zadanie ujmować hipotezy w cyfry i stawiać ściśle obliczone horoskopy dla przyszłości na podstawie doświadczeń z przeszłości.

Mimo tego jest koniecznem dla każdej gospodarki, czy to prywatnej, czy publicznej, starać się przejrzeć przyszłość i stawiać dla niej takie preliminarze, by równowaga między dochodem a wydatkami, naruszoną nie została. Wprawdzie szanowny poprzedni mowca twierdzi, że przyszłość nie jest w naszych rękach i my jej ani przewidzieć, ani nią pokierować nie możemy, ja jednak na jego zdanie zgodzić się nie mogę i utrzymuję, że nawet najbogatsze społeczeństwa muszą trzymać w pewnych granicach rozwój swej gospodarki fiansowej.

Naszemu społeczeństwu, które jest dopiero w początku swego rozwoju, którego siły ekonomiczne są jeszcze bardzo słabe, nie wolno tem bardziej z pod tych regół się wyłamywać, bo każde przecenianie sił, może powstrzymać rozwój, przynosząc nieobiczalne materyalne szkody.

Niech mi wolno będzie powołać się na przykład, któren dobitnie dowodzi, że i najbogatsze społeczeństwa mogą popaść w wielkie kłopoty finansowe, gdy przecenią swe siły. Tak Francya, której dobrobytu nie zachwiały po roku 1870, ani ogromne koszta wojenne, ani pięciomiliardowa kontrybucya, zapłacona Niemcom, w kilka lat po wojnie znalazła się na skraju ruiny finansowej, przez fałszywą poliykę kolonialną i przecenienie swych zasobów, przez uchwalenie budowy »du troisieme réseau de chemins de fer."

Dla tego, by każden poseł republiki mógł przywieźć swemu okręgowi wyborczemu nową kolejkę, groziła Francyi chwilowo niewypłacalność i dopiero wdanie się w sprawę pięciu linii kolejowych i przyjęcie przez nich dalszej budowy, umożliwiło republice doprowadzenie finansów do ładu.

Takich przykładów możnaby znaleźć więcej w historyi i dla tego, chociaż szanowny mowca poprzedni twierdzi, że nikt z nas przewidzieć nie może, jak będzie wyglądała przyszłość i my układając ten budżet nie wiemy, czy on odpowie potrzebom, na jakie go uchwalamy, to mojem zdaniem, musimy przecież dobrze się zastanowić, do jakich granic wolno nam obciążać nasz budżet wydatkami, zwłaszcza, że przez najbliższych lat pięć będziemy musieli pokrywać niedobory pożyczkami.

Byliśmy świadkami, jak rozmaicie oceniają w przyszłości dwaj wytrawni mowcy stan, w jakim się znajdą finanse kraju za lat pięć, to jest z chwilą, kiedy do skarbu krajowego zaczną płynąć dochody z opłat szynkarskich i podwyższonej opłaty od piwa.

Wobec tak rozmaitych zdań i zapatrywań co do wzrostu naszych wydatków, wydało mi się wskazanem, przyjąć za podstawę naszych obliczeń na przyszłość progressyę, w jakiej wydatki nasze w ostatnich latach wzrastały.

Obliczanie bowiem przyrostu według stałej cyfry, opartej na dajmy nato, sześcioletniem przecięciu, nie byłoby właściwem wobec tego, że wzrost progressywny jest aż nadto widocznym.

Już szanowny poprzedni mowca przyznał, że trzy najgłówniejsze działy wydatków w naszym budżecie muszą ciągle wzrastać, a to są wydatki na szkoły, na szpitale i na

komunikacye. Toż samo konstatuje Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, dotyczącem zaprowadzenia krajowych opłat szynkarskich i podwyższenia opłaty od piwa, któren to ustęp pozwolę sobie odczytać, jeżeli JE. pan Marszałek na to się zgodzi:

„Punkt wyjścia tych rokowań stanowił nieunikniony wzrost wydatków funduszu krajowego, wzmagający się mimo nader przezornego budżetowania od 7 lat o przecigtnie 1·5 miliona rocznie, a dalej wykazanie, że wzrost ten w najbliższych latach nie tylko nie może zmaleć, ale się musi zwiększyć, jeżeli kraj ma spełnić te wszystkie zadania, jakie już spełnić był powinien, a których dotąd spełnić nie mógł jedynie z braku odpowiednich środków.

Dla ustalenia pregressyi wzrostu naszych wydatków, wziąłem za punkt wyjścia r. 1900. Wrost wydatków w r. 1901 wynosił 5·9% wydatków w r. 1900, w r. 1902 — 8·3% roku 1901 i tak dalej do roku 1906, w którym to roku wzrost wydatków w porwnaniu z rokiem poprzednim wynosi według projektu komisyi budżetowej 9·1%.

Przeciętnie zaś za lat 6 wynosiłaby progressya wzrostu 6·1% rocznie.

Gdybyśmy przyjęli tę samą pregressyę na najbliższe pięciolecie, wyniosłyby wydatki w roku

1907 — 31,791.000.
1908 — 33,730.000.
1909 — 35,788.000.
1910 — 37,971.000.
1911 — 40,287 000.

Muszę nadmienić, że w tej chwili obliczenia moje już nieodpowiadają zupełnie rzeczywistości, gdyż Wysoka Izba przez świeżo powzięte uchwały, podwyższyła jeszcze o przeszło 100.000 K wydatki przez komisyę budżetową proponowane, końcowy więc rezultat obliczenia wypadałby znacznie wyżej.

Co do dochodów, te niestety niedotrzymują kroku wydatkom i nie wzrastają w progressyi, ale o pewną, stosunkowo niewielką, stałą kwotę.

Za podstawę mych obliczeń wziąłem dochody z roku 1904, według zamknięć rachunkowych. Dochody z opłat konsumcyjnych, jako jeszcze nieustalone, przyjmuję stale w tej samej wysokości, zaś w dochodzie z dodatków do podatków przyjmuję według siedmioletniego przecięcia przyrost roczny o 141.500 koron. Tak obliczone dochody dałyby w roku 1911 przypuszczalną cyfrę 28,317.000 koron, czyli, że w porównaniu z przypuszczalnymi wydatkami tegoż roku w sumie 40,287.000 K okazałby się niedobór 12,450.000 koron, na którego pokrycie wpłynęłoby w tym roku 10,700.000 koron ze spodziewanych nowych dochodów, pozostawiając jeszcze 1,750.000 koron niedoboru.

Dodatkowo muszę zauważyć, że do wydatków doliczałem także 4% oprocentowania sum, któremi aż do roku 1911 kraj ma pokrywać niedobory corocznych budżetów.

Rezultat zatem moich obliczeń jest taki:

Jeżeli do roku 1911 wydatki będą wzrastać w dotychczasowej progressyi, a nowe źródła dochodu w tym czasie nam się nie otworzą, albo, co trudno przypuszczać, dotychczasowe nie będą znacznie wydatniejsze, to mimo spodziewanego znacznego dochodu z opłat szynkarskich i z piwa, czeka nas znaczny i nieunikniony deficyt. Jeżeli go chcemy uniknąć, musimy mieć odwagę ograniczyć wydatki i baczyć by progressya wzrostu była znacznie niższą od tej, którą za podstawę moich obliczeń przyjąłem.

(*Brawa.*)

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Trudno tu mówić o finansowym stanie kraju po mowach dwu tak znakomitych na tem polu mężów, jak profesor skarbowości p. Leo i prezes naszej najpotężniejszej instytucyi finansowej.

Nie chcę wchodzić w kryteryum, czy metoda, którą obrał p. sprawozdawca do osiągnięcia rezultatu, jak w roku 1911 stan funduszu krajowego prawdopodobnie wyglądać będzie, czy jest rzeczywiście trafną i czy odpowie rachunek, przez niego za słuszny uznany, rzeczywistości po latach pięciu.

Tembardziej nie chcę na to pytanie odpowiadać, bo jak słyszeliśmy, ostatni mowcy, wychodząc mniej więcej z jednego i tego samego założenia, do dwu odmiennych doszli rezultatów.

Ja tylko chcąc trzymać się tych cyfr, które p. sprawozdawca w swe sprawozdanie włożył i przeprowadzając rachunek tak jak przeprowadzony być może i jak inaczej go przeprowadzać nie wolno, dochodzę do tego zdania, że różnica między rokiem 1906 a 1911 wynosi 8,221.942 K, a różnica przeciętna na jeden rok wynosi 1,644.389 koron.

A jeśli wezmę cyfrę wstawioną przez p. sprawozdawcę 241.000 K jako cyfrę przeciętnego wzrostu grosza podatkowego i wydatności podatków pośrednich, to w takim razie otrzymam różnicę, która będzie niedoborem rocznym w kwocie 1,403.389 koron.

Przeprowadzając tak, jak dalej następnie rachunek przeprowadza p. sprawozdawca, to znaczy rachunek, że jako niedobór w r. 1906 przyjmuje kwotę 2,195.640 K, jako niedobór, który w r. 1907 na mocy progresyi wydatków nastąpi 1,403.340 K, to znaczy suma będzie 3,598.980 K, a biorąc 4% od tej kwoty, otrzymamy po koniec roku 1907 143.959 K, więc otrzymalibyśmy sumaryczny niedobór z końcem roku 1907 w kwocie 3,742.939 K.

Idąc dalej, mianowicie przyjmując ten równy wzrost wydatków, przyjmując, że w ten sposób wzrost rzeczywiście będzie się przedstawiać, otrzymamy w roku 1907 wzrost wydatku o 1,403.389 K, co nam da sumę 5,146.328 K, a biorąc znów procent od 5,146.328 K za cały rok, to jest kwotę 205.853 K, otrzymamy po koniec roku 1908 5,352.131 K.

W ten sam sposób po koniec r. 1909 będzie 7,025.793 K, a w r. 1910 — będzie 8,766.298 K.

Naturalnie, powtarzam jeszcze raz z naciskiem, że to jest wywód ściśle teoretyczny, oparty na tej samej podstawie, na której rachunek oparł p. sprawozdawca, który jednak może zupełnie rozbieżnie iść i bezwarunkowo iść będzie.

Ta rozbieżność będzie większa lub mniejsza, jak wysoka, o tem tylko przyszłość pokazać może.

Gdybyśmy policzyli niedobory w przeciągu zbliżających się pięciu lat — w latach od 1606 do 1910 i gdybyśmy je zliczyli, otrzymamy razem z procentami po 4% 27,082.851 K, a nie jak p. sprawozdawca oblicza bez procentów 31,011.600 K.

P. sprawozdawca w dalszym ciągu zastanawia się nad tem, jaki będzie prawdopodobny stan funduszu krajowego i budżetu w r. 1911.

A więc gdybyśmy przyjęli, że od roku 1906—1910 w ten sam sposób będą wydatki wzrastać, jak w latach od 1901 do 1906, to znaczy, że mielibyśmy 29,963.000 K, a z tym wzrostem, który podczas ostatnich 5 lat budżetowych przyrósł, to jest z kwotą 8,221.000 K, razem kwotę przeszło 38 milionów koron, jako prawdopodobny wydatek w r. 1911.

Jeżeli jednak weźmiemy, że te 8,221.000 koron potrzeba będzie umniejszyć kwotą rocznego prawdopodobnego przyrostu podatków bezpośrednich i pośrednich, które wynoszą około 1,205.000 K, to wtedy niedobór faktyczny przedstawiałby się w cyfrze 7,016.942 K.

Jeżeli zaś przyjmiemy, że prawdopodobny dochód z propinacyi i opłat szynkarskich w r. 1911 wynosić będzie 13,426.000 K, a od tego dochodu odejmiemy kwotę 225.000 K, którą mają otrzymać miasta, to wypadnie kwota 11,176.000 K, a odejmując od tego 7,016.942 K, będziemy mieli K 4,179.088.

To znaczy nasze dochody byłyby o tyle prawdopodobnie wyższe, aniżeli pierwej.

Jeszcze raz podkreślam, że to rzecz mniej lub więcej ścisła, która może w przyszłości rzeczywistemu stanowi w danej mierze odpowiadać lub nie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. generalny sprawozdawca.

Sprawozdawca generalny p. **Abrahamowicz.** Wysoka Izbo!

Dwa kierunki sobie przeciwne zarysowały się pomiędzy stanowiskiem, które imieniem komisyi budżetowej ja miałem zaszczyt zająć, a stanowiskiem, które zajął mój szanowny oponent p. Leo.

Zanim więc przejdę do omówienia tych różnic zasadniczych, poczuwam się do obowiązku następujące dane na usprawiedliwienie stanowiska przezemnie zajętego do wiadomości Wysokiej Izby podać.

Tak, jak już powiedział szanowny poseł Leo, moje obliczenie miało jeden cel na uwadze, (być może, że formułka obliczenia mego była błędną, że trzeba było inaczej liczyć, ale o formułki matematyczne w tym wypadku nie idzie, jednem słowem, nie o formę, lecz o rzecz).

Uprzytomnienie więc sobie obrazu, jakim będzie stan finansów krajowych w roku 1911, oto do czego zmierzało wyłącznie i jedynie sprawozdanie komisyi budżetowej. A stało się to nie wskutek zachcianki indywidualnej sprawozdawcy, lecz na komisyi budżetowej żądała znaczna jej większość, ażeby w formie plastycznej, przystępnej każdemu przedstawić Wysokiej Izbie, ba, co więcej powiem, przedstawić szerokiej publi-

czności, że te nadzieje przywiązywane do opłat szynkarskich i do podniesionego podatku od piwa są zwodnicze, o ile przypuszcza się, że z tego źródła można czerpać w nieskończoność.

Jakoż w mojem sprawozdaniu zaznaczyłem, że wedle zestawionych cyfr, wedle moich obliczeń, niedobór w r. 1911, a więc z chwilą, gdy już w preliminarz wciągnięte zostaną i opłaty szynkarskie i wyższy podatek od piwa, wynosić będzie 1,036.340 koron.

A tu nadmienię: co Panowie znajdujecie w sprawozdaniu? że nie wliczyłem procentów od pożyczek, które oczywiście podniosą znacznie tę cyfrę niedoboru?

Otóż przeciw temu obliczeniu wystąpił szan. poseł Leo i powiedział (czytam to zresztą w »Czasie« zdaje mi się, że to jest źródło w tym wypadku bardzo autentyczne) »że obliczenie pana sprawozdawcy nietylko jest pesymistyczne, ale ono jest błędne.

Sprawozdawca oblicza, że idąc kluczem dzisiejszych wydatków, będziemy mieli w r. 1911 milion kilkadziesiąt tysięcy niedoboru, a doliczywszy procenta od pożyczek niedobór znacznie większy.

Tymczasem wedle obliczenia szanownego pana Leo w r. 1911 po pokryciu budżetu będziemy mieli 2 do 3 milionów koron zwyżki".

To jest w „Czasie".

Różnica wielka: Ja powiadam milion kilkadziesiąt tysięcy niedoboru a pan p. Leo powiada: mylisz się, będziemy mieć zwyżkę 2 do 3 milionów.

Otóż wystąpił pomiędzy nami jako rozjemca szanowny poseł Kraiński, a to, co Panom przedstawił, jest wynikiem bardzo ścisłego i dokładnego obliczenia i buchalteryi Towarzystwa kredytowego.

I do jakiej cyfry Panowie doszliśmy? Oto, że wedle p. Kraińskiego niedobór będzie czynił w r. 1911 1,700.000 K, czyli, że doszedł do cyfry, którą ja podałem, skoro doliczymy odsetki od pożyczek, które zaciągać mamy aż po rok 1911, których ja w moim rachunku nie uwzględniłem.

Kto się proszę Panów pomylił, ja, czy p. Leo?

(*Głosy*: Obaj).

Jako ludzie, nie jesteśmy nieomylni, więc i ja mylić się mogłem, mogę jednak zapewnić W. Sejm, że gdybym się był pomylił, powiedziałbym szczerze i otwarcie: pomyliłem się. Niestety, pomyłka jest po innej stronie.

I tu zaraz przyznaję, że byłem źle poinformowany, gdy mówiąc o stosunkach bukowińskich powiedziałem, że Czerniowce nie zostały wyjęte z pod opłat szynkarskich.

Pokazało się z telegramu, który p. Leo otrzymał, że moje informacye były błędne. To więc prostuję.

Ale rozbiegliśmy się w zasadniczych kierunkach. Ja wyszedłem z tego przeświadczenia, że pomimo znacznego uposażenia, które w roku 1911 otrzyma Skarb krajowy, zniewoleni jesteśmy nadzwyczajnie ściśle obliczać nasze potrzeby i szczędzić. Jeżeli, Szanowni Panowie będziemy patrzeć w przyszłość i myśleć o jutrze, bo wydatki nasze wzrastają bardzo znacznie już wskutek obowiązujących i ustaw krajowych i przyjętych zobowiązaniach Wysokiego Sejmu. A jako przykład proszę Panów o zwrócenie uwagi na następującą okoliczność: przyjąłem w mojem obliczeniu, że wzrost wydatków od roku do roku będzie wynosił 2 miliony kilkanaście tysięcy koron. Na próbę zestawiłem preliminarz budżetu na rok 1907 (którego, mogę zapewnić, że robić już nie będę) i przekonałem się, że się wcale nie pomyliłem, obliczając coroczny wzrost na dwa miljony kor., bo wydatek, a raczej niedobór r. 1907, gdybym nawet przyjął za podstawę, przeciętną wzrostu posła Lea, t. j. 1.600.000 będzie już w roku 1907 w porównaniu do roku 1906 wyższy o 2,025.000 K.

Wobec powyższego stanu rzeczy, czy nie jest obowiązkiem Sejmu bardzo ściśle i oszczędnie zarządzać swoimi funduszami a zarazem pouczać szeroką publiczność o stanie swoich finansów i nie budzić w niej nadziei, które urzeczywistnione być nie mogą.

W wywodzie teoretycznym a dodam i praktycznym, wskazywał p. Leo na doniosłość w gospodarstwie finansowem kraju, krajowych opłat konsumcyjnych.

Żałuję bardzo, że przed laty 16 p. Leo nie zasiadał w tej Wysokiej Izbie, kiedy niech mi wolno będzie to powiedzieć — ja pierwszy tu w tej Wysokiej Izbie podniosłem potrzebę pójścia na drogę podatków konsumcyjnych i walczyłem o to przez lat kilka, zanim pierwsza uchwała w tym kierunku zapadła.

To jest środek, z którego kraj czerpać może, ale winien pamiętać przedewszystkiem o tem, że tu nie mamy pełnej swobody, lecz, że zawiśli jesteśmy od innego czynnika, od rządu.

A teraz słówko Szanowni Panowie, na zakończenie.

Szan. p. Leo operował dziećmi przy obliczeniu wzrostu wydatków (*Wesołość*). Pozwólcie Panowie, że ja dziećmi już operować nie będę (*Wesołość*) lecz monetą brzęczącą t. j. szóstakami.

Jeżeli w jednym roku podniosę moje wydatki o szóstaka, a na drugi rok i to jest każdego roku o szostaka podnosić będę me wydatki i na trzeci rok znowu to uczynię to razem wydam 6 szóstek więcej (*Głosy Nie*) bo w jednym roku wzrost wydatku uczyni jedną szóstkę, w drugim będzie wyższy już o 2 a w trzeciem aż o trzy, co zliczywszy, da w trzech latach większy wydatek o 6 szóstaków. (*Wesołość*).

Po tym krótkim epizodzie i porównaniu za pomocą dzieci i szóstaków, muszę przejść do rzeczy poważnych, bo do prośby, abyście Panowie raczyli przystąpić do uchwały ustawy finansowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad uchwałą finansową. Proszę p. sprawozdawcy generalnego o odczytanie uchwały finansowej.

Sprawozdawca generalny p. **Abrahamowicz**. Zanim tę uchwałę do wiadomości Wysokiej Izby podam, wypada mi zreasumować owe wydatki, które podczas obrad wczorajszych i dzisiejszych w myśl uchwały Wysokiej Izby, podnoszą wydatki krajowe.

Otóż Wysoka Izba uchwaliła ponad propozycye i obliczenie Wydziału krajowego wydatki wyższe o 116.300 K. natomiast odpadła w rubryce V. poz. 102 dla szkoły miejskiej król. Jadwigi we Lwowie 2.000 K. pozostaje więc podwyższenie o 114.300 K. niedobór zatem do pokrycia pożyczką, wynosi 2,225.492 K. od której 4% odsetki wynoszą 89.000 K. pożyczka zatem wynosić będzie ogólną kwotę 2,314.512 K. jako bezpośredni wynik tego stanu rzeczy, który ma przedstawić do uchwały Wysokiej Izby. (*czyta*):

I. Na rok 1906 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w kwocie 30,077.788 K. a dochody własne tegoż funduszu wraz z pożyczkami na regulacye rzek karpackich i rzek kanałowych, w kwocie 11,755.333 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Tadeusz Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Cieński ma głos.

P. **Tadeusz Cieński**. Głosując nad wnioskiem pierwszym, przyjmujemy niejako do wiadomości sprawozdanie komisyi. Ponieważ zaś w tem sprawozdaniu, według mego przekonania znachodzi się mylne przedstawienie, przeto wnoszę na opuszczenie z tego sprawozdania ustępu od słów. „Otóż przyjmując niedobór na stronie 2, aż do słów „cała zatem pożyczka wynosić będzie, 2,195.640 K.“ umieszczonych na stronie 3 sprawozdania komisyi. Stawiam ten wniosek, aby było na przyszłość skonstatowanem, że nie możemy przyjąć sprawozdania do wiadomości z powodu mylnego przedstawienia.

Marszałek. Komisya nie stawia wniosku na przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości, zatem i uwagę Szan. posła uważam za bezprzedmiotową.

Zarazem dodaję, że sprawozdanie według zwyczaju parlamentarnego jest własnością komisyi, względnie referenta, zatem prawo odwoływania lub stwierdzenia tego, co jest w sprawozdaniu komisyi, należy tylko do komisyi a nie do Sejmu. Gdyby komisya żądała przyjęcia do wiadomości sprawozdania i ten przedmiot miał być przedmiotem uchwały Wysokiej Izby, w takim razie musiałbym się zastosować do życzenia szan. posła i podać jego wniosek do głosowania.

Wobec tego jednak, że takiego wniosku nie ma, nie postawiła go bowiem komisya, ani nikt w Izbie, nie mogę także podać do głosowania wniosku p. Cieńskiego. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Pozwolę sobie uczynić uwagę, że jak się tego rodzaju wnioski stawia, trzeba stosować je do przedmiotu stojącego na porządku dziennym. Przedmiotem, który stoi na porządku dziennym, jest utawa finansowa, która w żadnym związku nie stoi z temi cyframi, które szanowny wnioskodawca jako nieprawdziwe pragnie usunąć. To były cyfry przykładowo stawiane, a tu są cyfry, które wynikają z budżetu: są ściśle strutynowane i tu proszę nie przypuszczać, że są jakiekolwiekbądź myłki albo niedokładności. Bo za te cyfry ręczy już i komisya budżetowa, za te cyfry ręczy buchalterya Wydziału krajowego.

Marszałek. Wobec oświadczenia, które już przedtem złożyłem, mogę podać do głosowania tylko wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek I, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

II. 1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1906 pobierany będzie

dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i pięcioprocentowego podatku od domów wolnych po 65 h. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

b) podatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. 220. z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, w wysokości 71 h. od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach Krakowskim i Chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1. ad a) wymienionych, w wysokości 57 h, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 63 h. od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Kwoty przyzwolone na rok 1906 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyzajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone est tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5., 6. i 7. i między pozycyą 8. i 10.;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 25.;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 222., 224., tudzież między pozycyami 228., 229., 230. i 231.;

d) w rubryce X. między pozycyami 295. ad c) i 297., dalej 269., 301. i 306, dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 347., 348. i 349.;

f) w rubryce XII. między pozycyami 411. i 489., między pozycyami 485. a 497., między pozycyami 487, i 488., między pozycyami 494. a 496, a), wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F, wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego dzialu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do wniosku drugiego ustawy finansowej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Generalny sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie reszty niedoboru w kwocie 2,225.492 K i przypadających od tej kwoty odsetek w kwocie 89.020 K, a zatem w ogólnej kwocie 2,314.512 K, z tem jednakże zastrzeniem, że pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4 od sta, a zwróconą najpóźniej 1. stycznia 1911.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania uchwały finansowej bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania uchwały finonsowej bez czytania. Rozprawa otwata. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę finansową w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 23. listopada 1905 o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Alwernia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Ulanów na

pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Propozycya Marszałka krajowego w §. 86. regulaminu co do wyboru członków deputacyi dziękczynnej do Najj. Pana, stosownie do uchwały sejmowej z 10. października b. r.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach pp.: Stapińskiego, Olešnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany Statutu krajowego i sejmowej-ordynacyi wyborczej.

Sprawozdawca poseł Górski.

Wniosek mniejszości komisyi admini stracyjnej w sprawie reformy wyborczej.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 22. po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

60. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 23. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Krempy na poparcie petycyi L. s. 4504.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow. w sprawie zakazu odbycia wiecu publicznego w Jezupolu, zwołanego przez stowarzyszenie »Proletaryat«.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie odnowienia konsensu na budowę własnego domu Tow. »Siczy« w Żabiu i Jaworowie.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Alwernia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Ulanów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Propozycya Marszałka krajowego w §. 86. regulaminu co do wyboru członków deputacyi dziękczynnej do Najj. Pana stosownie do uchwały sejmowej z 10. października b. r. Uchwalenie propozycyi Marszałka krajowego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach p. p.: Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego, w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wniosek mniejszości komisyi administracyjnej w sprawie reformy wyborczej. Głosy pp.: sprawozdawcy większości i sprawozdawcy mniejszości, Skołyszewskiego, Stadnickiego i Oleśnickiego.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp.: Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej i wniosek mniejszości komisyi administracyjnej w sprawie reformy wyborczej. Głos p. Milewskiego, przerwa przez galeryę i opróżnienie tejże, następnie głosy pp. Milewskiego, Rottera, Pinińskiego i Stapińskiego.

Porządek dzienny 61. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie.

Posiedzenie otwieram. Protokół z 58. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów.

Protokół z 59 posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskim do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

3347. L. s. 4468. Gm. Załoźce pow. Brody p. p. ks. Effinowicza o kreowanie Starostwa w Żałożcach, względnie pozostawieniu przy pow. brodzkim — do kom. administracyjnej.

3348. L. s. 4469. Gm. m. Krosna p. p. Gorayskiego w sprawie budowy kolei z Krosna do Dukli — do kom. kolejowej.

3349. L. s. 4470. Gm. Ludwikówka pow. Rohatyn p. p. F. Włodka o zapomogę dla pogorzelców — do Wydziału krajowego.

3350. L. s. 4481. Helena Wąsowicz w Krakowie p. p. F. Włodka o subwencyę na malarstwo — do Wydziału krajowego.

3351. L. s. 4482. Gm. Medynia głogowska i łańcucka oraz Pogwizdów p. t. p. o budowę drogi — do kom. drogowej.

3352. L. s. 4483. Zarząd szkoły lud. w Nawaryi p. t. p. w sprawie gruntu zapisanego przez p. Müllera na rzecz szkoły — do kom. szkolnej.

3353. L. s. 4484. Tow. gimnast. „Sokół“ w Pilźnie p. p. Buynowskiego o zapomogę na budowę sokolni — do Wydziału krajowego.

3354. L. s. 4485. Wydz. lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego p. p. rektora Pawlickiego o powołanie do współudziału w wypracowaniu planów dla Zakładów dla obłąkanych w zach. Galicyi powstać mającego, profesora psychiatryi Uniwersytetu — do kom. satarnej.

3355. L. s. 4486. Dyacy dekanatu próchnickiego p. p. ks. Effinowicza o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

3356. L. s. 4487. Tow. Pań w Brzozowie p. p. M. Urbańskiego o zapomogę na ochronkę dla dzieci w Brzozowie — do Wydziału krajowego.

3357. L. s. 4488. Piotr Medwid, emer. naucz. lud. w Rozhurczu p. p. Korola o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

3358. L. s. 4489. Gm. Łętownia i okoliczne w pow. przemyskim p. p. W. W. Czaykowskiego o budowę drogi — do kom. drogowej.

3359. L. s. 4490. Franciszek Lindner, naucz. szk. wydz. w Jaworowie p. p. Jana Szeptyckiego o policzenie lat służby wojskowej do służby nauczycielskiej — do kom. szkolnej.

3360. L. s. 4491. Gm. okręgu sądowego w Założcach p. p. Salę o kreowanie Starostwa w Założcach lub pozostawieniu tychże przy powiecie brodzkim — do kom. administracyjnej.

3361. L. s. 4492. Gm. m. Załoziec p. t. p. o kreowanie (nowego powiatu) j. w. — do kom. administracyjnej.

3362. L. s. 4493. Wydz. pow. w Dobromilu p. p. Hupkę w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.

3363. L. s. 4494. Gminy Rozdziałowice, Pniany, Kupnowice stare, Czerchawa, Łopuszna, Łąkawice, Czytelnia „Proswity“ w Czerchawie, Sambor, Busowisko, Hordynia szlach., Monasterzec wielki i Błozew dolna p. p. Korola w sprawie kreowania ruskiego gimnazyum w Samborze — do kom. szkolnej.

3364. L. s. 4495. Miejscowości wschodniej części powiatu zbarazkiego p. p. Kozłowskiego o dokończenie budowy drogi Zbaraż-N. Sioło-Podwołoczyska — do kom. drogowej.

3365. L. s. 4496. Maciej Pustelnik w Stanisławowie p. p. Stapińskiskiego o subwencyę na kulturę łoziny i wykształcenie pracowników w koszykarstwie — do Wydziału krajowego.

3366. L. s. 4497. Władysław Czerniawski w Stanisławowie p. t. p. o pożyczkę z funduszu przemysłowege na rozszerzenie fabryki powozów — do kom. przemysłowej.

3367. L. s. 4498. Józefa Czyczyło, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

9368. L. s. 4501. Gm. Trześń pow. Mielec p. p. Krempę o wybudowanie mostów betonowych na Krzemienicy i Babulówce — do kom. dla gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do uzasadnienia tej petycyi ma głos p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

Włościanie z Trześnia pow. Mielec, domagają się z prośbą o wybudowanie 20 mostów betonowych na kanałach w Trześni w miejsce starych zniszczonych a wybudowanych z drzewa przez spółkę wodną, dla Krzemienicy i Babulówki.

Ponieważ mosty te są przeważnie na gruntach ludzi biednych, którzy nie są w stanie tychże wybudować, dlatego jak najmocniej popieram tę petycyę, prosząc o względne załatwienie t. j. wybudowanie tych mostów z funduszu krajowego, a pod względem formalnym o odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego, jako komisyi.

Marszałek. To się już stało.

Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Mycielski**

(*czyta*):

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do c. k. Komisarza Rządowego.

Dnia 19. listopada b. r. miał się odbyć formalnie zwołany przez stowarzyszenie „Proletaryat“ wiec publiczny w Jezupolu z porządkiem dziennym: Równe, powszechne, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze.

C. k. Starosta w Stanisławowie, Prokopczyc, zabronił jednak odbycia tego wiecu, a to z tej przyczyny (jak brzmi dosłownie tekst rezolucyi z dnia 18. listopada l. 46.829), że „wobec panującego w tej miejscowości rozdrażnienia umysłów, zgromadzenie zamierzone spowodowałoby bezwarunkowo zakłócenie spokoju i porządku publicznego“.

Ta rezolucya c. k. Starosty w Stanisławowie narusza wolność zgromadzeń i stowarzyszeń.

Gdy w całym kraju odbywają się spokojnie i bez przeszkód takie zgromadzenia, gdy spokoju nigdzie dotychczas nie naruszono, zapytujemy JE. c. k. Komisarza rządowego, co zamyśla uczynić, ażeby takiego rodzaju naruszanie ustaw zasadniczych o wolności zgromadzeń się nie powtórzyło?

Lwów, 23. listopada 1905.

Jan Stapiński, w. r.
interpelant.

Krempa, Bojko, Oleśnicki, Korol, Ostapczuk, Huryk, Staruch, Barabasz, Mogilnicki, Bohaczewski, Effinowicz, F. Włodek, Mazikiewicz, Glidziuk.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho

Biżuczoho roku postanowyło towarystwo „Sicz“ w Żabiu wybuduwaty swoju chatu, a chotia podano do urjadu hromadskoho w Zabiu podanie o konsens z załuczeniem dotycznoho planu, komisar prawytelstwennyj, kotryj teper wede uprawu sei hromady, widmowyw bez wsiakoi pryczyny udiłenia jeji konsensu. Kołyż koszowyj tamosznoji »Siczy“ Jura Sołomijczuk wnis sam wid sebe podanie o konsens na budowu domu na tim samim placu, to dotycznyj komisar prawytelstwennyj udiływ wprawdi konsensu, odnakoż z tym zastereżeniem, szczo koły-by Jura Sołomijczuk poważyw sia wprowadyty koły do toho budynku towarystwo „Sicz“ to toj dim bezprowołoczno zistane zburenyj.

Takoż koły „Sicz“ w Jaworowi, Kosiwskoho powitu podała do urjadu hromadskoho proszenia o konsens na wybudowanie własnoji chaty, urjad hromadskyj, za namowoju starosty Zahradnika, widmowyw udiłenia konsensu. A koły „Sicz“ wnesła rekurs do Wydiłu powitowoho w Kossowi, to toj Wydił wże około piwroku ne połahodżuje toi sprawy.

Je otże oczywydnym, szczo w dorozi podibnych sekatur i obstrukcyj, zhadani własty starajut' sia udaremnyty rozwij siczowych towarystw.

Tomu zwertajemoś z zapytaniem do Wysokoho Wydiłu krajewoho;

Czy zwołyt' win użyty swoho wpływu, szczoby tak pożytocznych towarystw, jak Siczy, w toj sposib ne sekowano?

Czy zadumuje win potiahnuty do widwiczalnosty wydił powitowyj w Kosowi za jeho bezprawne postupowanie i

czy dumaje porobyty kroky w ciły ukarania prawytelstwennoho komisaria, zarjadżujuczoho hromadoju w Żabiu za wyssze opysane nadużytie własty urjadowoji?

Ołesnyckyj
interpelant.

Korol, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj Effynowycz, Ostapczuk, Huryk, Stapiński, Staruch, Barabasz, Krempa, Bojko, F. Włodek, Mazykewycz, Hłydżuk

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Alwernia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Alwernia (powiat Chrzanów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 3. marca 1905 postanowiła Rada gminna w Alwerni zaprowadzić opłaty gminne na przeciąg lat pięciu od niżej poszczególnionych napojów według następującej taryfy:

1) Od jednego tolitra na 100 stopn alkoholu po 20 hal.

2) od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, śliwowicy, ponczowej esencyi i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 hal.

3) od hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2. K,

4) od jednego litra miodu po 10 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszona, a przeciwko niej wniósł nieuzasadniony protest Antoni Marcinkowski podzierżawca prawa propinacyi w Alwernii i Porębie.

Wydział powiatowy w Chrzanowie w relacyi swej z dnia 15 października 1905 r. l. 3812 powyższą prośbę gminy popiera jak najgoręcej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według petycyi swej celem uzyskania funduszów na spłatę rat annuitetowych i odsetek od pożyczek zaciągniętych w łącznej kwocie 24.000 koron, na budowę studni, rzeźni gminnej i zakupno domu gminnego.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się, jak następuje:

W roku 1903 wynosiły:

wydatki	3565 K
dochody	28.90 K 40 h.
niedobór	674 K 60 h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły:

wydatki	4.148 K. 43 h.
dochody	3.082 K. 64 h.
niedobór	1.065 K. 79 h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1905 wynosiły:

wydatki	4·057 K. 40 h.
dochody	2.838 K. 40 h,
niedobór	1.219 K. — h

pokryty 100% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przepisanych wynoszących kwotę około 1.100 Kor.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 1. listopada 1905 r. l. 3573 stwierdza. wprawdzie bardzo niekorzystny stan finansowy gminny, jednak sprzeciwiła się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, gdyż gmina ta liczy według ostatnie-

go spisu ludności wraz z obszarem dworskim tylko 498 mieszkańców, i że koszta urządzenia kancelaryi dla przyjmywania zgłoszeń o wprowadzeniu w obręb gminy trunków opłacie podlegających, wyniósłby więcej, aniżeli spodziewany dochód przyznanych opłat.

Zarzut powyższy c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego znajduje odparcie w okoliczności, że gmina Alwernia jest znanem miejscem odpustowem, napływ więc obcej ludności jest w odpowiednich porach roku bardzo poważny i nie zachodzi obawa, iżby koszta zarządu połączone z wykonywaniem nowego prawa, miały być wyższe od samego dochodu.

Natomiast proponuje Wydział krajowy zniżyć opłatę od spirytusu co wysokości opłaty od słodzonych napojów, by w ten sposob zapobiedz szkodliwej konkurencyi dla dzierżawy prawa propinacyi, względnie nie narażać na szkodę galic. funduszu propinacyjnego.

Wydział krojowy ze swej strony uznaje jako zupełnie uzasadnioną potrzebę zezwolenia gminie Alwerni na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwolenie gminie Alwernia pow. Chrzanów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi w Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Art. I.

Gminie Alwernia zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzonych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra stustopniewego alkoholu po 11 K.

2) Od jednego hektolitra rozolisu, likieru, rumu, araku śliwowicy, esencyi ponczowej i innych słodzonych napojów spirytusowo, których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 11 K.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4) Od jadnego hektolitra miodu po 10 koron.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprzedają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Alwernia.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. p. p. Nr. 120, Część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Alwerni — a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Alwerni.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda ktogłosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Ulanów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Ulanów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 7. grudnia 1904 r. postanowiła Rada gminna w Ulanowie zaprowadzić na lat 10 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów, według następującej taryfy:

1) od jednego litra stustopniowego alkoholu po 16 h., czyli od jednego hektolitra 100-stopniowego alkoholu po 16 K.

2) Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, rumu, koniaku, essencyi ponczowej, likieru, rosolisó i t. p. bez względu na ilość zawartego alkoholu po 16 h., czyli od jednego hektolitra 16 K.

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K 40 h.

4) Od jednego litra miodu po 10 h., czyli od jednego hektolitra po 10 K.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów. Wydział powiatowy w Nisku na posiedzeniu dnia 30. września 1905 r. zatwierdził w całości powyższą uchwałę Rady gminnej.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według relacyi swej z dnia 27. września 1905 r. celem uzyskania funduszów na szutrowanie ulic, brukowanie rynku, budowę chodników, rozszerzenie budynku szkolnego i budowę urzędu gminnego.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat przedstawia się stan funduszów gminy jak następuje:

W roku 1903 wynosiły:
wydatki 7.303 K 31 h.
dochody 4.425 K — h.
niedobór 2.878 K 31 h. pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynosiły:
wydatki 6.718 K 85 h.
dochody 4.815 K — h.
niedobór 1.903 K 85 h. pokryty 31% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1905 wynosiły:
wydatki 8.194 K 62 h.
dochody 5.370 K — h.
niedobór 2.824 K 62 h. pokryty 44% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych, wynoszących w zaokrągleniu kwotę 26.600 K.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w pismie swem z dnia 16. listopada 1905 roku l. 3.767 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy m. Ulanów, nie sprzeciwia się ze swego stanowiska, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, miodowych i piwa po koniec roku 1910 w wysokości wewnątrz podanej, zastrzega jednak, aby prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina stosownie do powziętej w tej mierze uchwały Rady gminnej z 7. grudnia 1904 i deklaracyi Zwierzchności gminnej z 24. października 1905, nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu się z c. c. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje potrzebę zezwolenia gminie Ulanów na pobór proszonych opłat, proponuje jednak zniżenie

tych opłat od napojów spirytusowych i od piwa do normalnej wysokości i tylko do końca roku 1910 i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Ulanów powiat Nisko na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych miodu i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Ulanów zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1) od jednego hektolira stustopniowego alkoholu po 11 K.

2) Od jednego hektolitra rozolisu, likieru, rumu, araku, koniaku, essencyi ponczowej i innych słodzonych napojów spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, po 11 K.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 K.

4) Od jednego hektolitra miodu po 10 K.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Ulanów.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozporządzenia z dnia 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120. część II., wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Ulanowie, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina uzyskać zgodne porozumienie się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Ulanowie.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje propozycya Marszałka krajowego w §. 86. regulaminu co do wyboru

członków deputacyi dziękczynnej do Najj. Pana, stosownie do uchwały sejmowej z 10. października b. r.

Na posiedzeniu w dniu 10 października b. r. Wysoka Izba powzięła uchwałę wysłania deputacyi dziękczynnej do Najjaśniejszego Pana z powodu pisma odręcznego, jakie wystosował do Ekscelencyi Pana Namiestnika w sprawie Wawelu.

Na podstawie § 86 regulaminu mam zaszczyt przedewszystkiem zaproponować, aby deputacya składała się z 7 posłów, a następnie do tej deputacyi proponuję p.p.:

Dzieduszyckiego Wojciecha, Abrahamowicza Dawida, Tarnowskiego Stanisława, Stadnickiego Stanisława, Pinińskiego Leona, Rayskiego Albina i Kramarczyka Franciszka.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Jeżeli nikt głosu nie żąda, podam propozycyę moją do głosowania.

Kto przyjmuje propozycyę, by ta deputacya składała się z 7 członków zechce powstać. (*Większość*). Propozycya przyjęta. Kto przyjmuje proponowany skład deputacyi, zechce powstać. (*Większość*) Uchwalony.

Zarazem proszę na wypadek, gdyby którykolwiek z członków dopiero co wybranej deputacyi nie mógł wziąć udziału z jakiegokolwiek powodu, aby Wysoka Izba zechciała mnie upoważnić do uproszenia innego posła do wzięcia udziału w tej deputacyi.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto udziela mi tego upoważnienia, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Upoważnienie zostało mi udzielone.

Ponieważ sprawozdawca komisyi w przedmiocie zmiany statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej w tej chwili obecny nie jest, a na porządku dziennym jest tylko ta jedna sprawa, przeto na 5 minut zawieszam posiedzenie.

(Przerwa posiedzenia o godz. 10. min. 55. przed południem).

(Po przerwie o godz. 11. przed południem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingnra i Rayskiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej. (*All. 624*). Sprawozdawca poseł Górski.

Wniosek mniejszości komisyi administracyjnej w sprawie reformy wyborczej. (*All. 625*). Sprawozdawca poseł Głąbiński.

Udzielę naprzód głosu sprawozdawcy większości, którym w zastępstwie generalnego posła Górskiego, jest wiceprezes komisyi administracyjnej p. Gniewosz. Udzielam mu głosu.

Sprawozdawca większości p. **Gniewosz.**

Wysoka Izbo!

Ponieważ referent Górski złożył referat, przeto jako drugi wiceprezes komisyi administracyjnej mam obowiązek przedłożyć Wys. Izbie sprawozdanie i wniosek większości.

(*Zaczyna czytać sprawozdanie większości komisyi*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolzienie p. sprawozdawcy od czytania sprawodania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*).

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględnienie w miastach będących ważniejszemi ogniskami przemysłu, także robotników kwalifikowanych, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych — poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na

najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy powyższe zasady uwzględniający".

Marszałek. Zanim otworzę dyskusyę ogólną, daję głos sprawozdawcy mniejszości komisyi administracyjnej p. Głąbińskiemu.

Sprawozdawca mniejszości p. **Głąbiński.**

Wysoka Izbo!

Imieniem mniejszości komisyi administracyjnej mam zaszczyt prosić o uchwalenie projektu ustawy o reformie wyborczej dołączonego do sprawozdania.

W braku pisanego sprawozdania, pragnę o ile można w krótkości przedstawić treść tak samego projektu reformy wyborczej jak i zasadnicze, ogólne jego motywa.

Projekt nasz wprowadza pod trojakim względem zmiany do dziś obowiązującej uformy.

Najpierw kuryę wyborczą powszechnego głosowania na wzór powszechnej kuryi wyborczej do parlamentu.

Wychodzimy z tego stanowiska, że każdemu obywatelowi należy się udział w prawach politycznych, i żądamy w tej kuryi 24 posłów w całym kraju; z tych 2 przydada na Lwów i Kraków i tu głosowanie ma być bezpośrednie, reszta 22 posłów przypada na kraj cały i ma być wybierana dotychczasowym pośrednim sposobem głosowania t. j. przez wyborców wybranych.

Druga zmiana polega na tem, iż żądamy pomnożenia liczby posłów z wszystkich kuryj dotychczasowych, z wyjątkiem wielkiej własności, a to z kuryi miast o 13, z Izb handlowych o 5 i z kuryi mniejszej własności o 5, — tak, że razem z kuryą powszechnego głosowania miałaby się powiększyć o 47 dotychczasowa liczba posłów.

Trzecia zmiana jest ta, że pragniemy tajności wyboru we wszystkich kuryach, nie wykluczając jawności głosowania dla tych, którzy tego zażądają.

A teraz słów parę o motywach zmian proponowanych, a przedewszystkiem zmiany pierwszorzędnej i zasadniczej t. j. co do kuryi powszechnego głosowania.

Wychodzimy z tego stanowiska, że już sama istota dzisiejszego państwa wymaga, ażeby wszyscy obywatele jako równouprawnieni mieli zapewniony pewien udział w prawach politycznych, udział w tworzeniu ustaw, które przecież obowiązują nie tylko tych, którzy są reprezentowani w Sejmie, ale i wszystkich innych.

Państwo nowożytne zasadza się na równouprawnieniu wszystkich obywatel, — i warstwy wyższe nie mogą sobie rościć pretensyi, aby być kuratorami, opiekunami innych.

Wszystkie warstwy, jako równe, powinny mieć pewien udział w rządzie.

Wynika to również z istoty społeczeństwa, która polega na zespoleniu sił i pracy wszystkich jednostek. Żadna warstwa, żadna jednostka nie może mieć pretensyi do utrzymywania, iżby była głównym lub pierwszorzędnym czynnikiem bytu społecznego i ekonomicznego. Wszystkie warstwy razem składają się na dzisiejszy wielki organizm i mechanizm społeczny, wszystkie siły składają się na wytworzenie dochodu społecznego, w którym jednostki mają udział wprawdzie nierówny, jednak z tego, że niektóre mają niższy, nie wynika, ażeby niejako za karę były pozbawione praw politycznych.

Z tej istoty państwa i społeczeństra wypływa, że niesłusznem jest także opieranie praw wyborczych na sile podatkowej poszczególnych warstw ludności, ponieważ suma podatków, jaką płacą jednostki czy warstwy, nie jest rezultatem pracy jednostek, lecz całego społeczeństwa i nie praca jednostek jest podstawą tej siły.

Wszystkie podatki, czy państwowe czy krajowe, płyną z ogólnego zasobu społecznego dochodu, na którego wytworzenie składa się praca wszystkich warstw, zarazem i podatki czy pośrednie czy bezpośrednie płyną z ogólnego dochodu społecznego, a tylko pośrednikiem w uiszczaniu tego dochodu jest ten, kto się znajduje w posiadaniu przedmiotu opodatkowanego. (*Głosy*: *Bardzo dobrze*!)

Zresztą i podatki konsumcyjne wpływają do skarbu państwa i do kas krajowych. Dotychczas kasy krajowe miały stosunkowo mniejszy dochód, z podatków konsumcyjnych, jednak ten dochód będzie niebawem wyższy niż z dodatków do podatków bezpośrednich.

To jest motyw ogólny, zasadniczy, teoretyczny — ale żądanie nasze ma szerszą, praktyczną podstawę w stosunkach i potrzebach społecznych, ekonomicznych i narodowych dzisiejszej doby. Przedewszystkiem uznajemy wszyscy konieczność zapewnienia w społeczeństwie harmonii, zbliżenia wzajemnego warstw, które dotychczas są od siebie oddalone i wrogo usposobione. W prawdzie dzisiejszy system produkcyi społecznej mechanicznie zbliża do siebie i łączy je w systemie pracy społecznej, bo im bardziej krzewi się i koncetruje wielka produkcya przedsiębiorcza, im szerszy jest podział pracy

tem więcej zbliżają się jednostki w danych gałęziach produkcyi pracujące, ale jest to połączenie mechaniczne, a nie organiczne, polegające na zbliżeniu serc i dusz.

System dzisiejszej organizacyi pracy społecznej mechanicznie zbliża, ale organicznie oddala ludzi, ponieważ jednostki różnią się całym światem swoich uczuć i myśli, zostają bowiem w rozmaitych warunkach ekonomicznych i społecznych, na rozmaitych stopniach hierarchii społecznej. Organizacya polityczna tak państwa, jak innych ciał autonomicznych ułatwia, umożliwia istotne zbliżenie się różnych warstw społecznych, bo w Radzie powiatowej, gminnej, w Sejmie, w parlamencie wszystkie te warstwy zasiadają obok siebie przez swoich reprezentantów jako równi z równymi w imię dobra ogólnego i tam szukać mogą zbliżenia, zrozumienia wzajemnego i porozumienia.

Mamy tego dowód na innych państwach, że w tych ciałach ustawodawczych, w których reprezentowane są wszystkie warstwy, tam ostre kanty przeciwieństw klasowych zacierają się. Wprawdzie można przytoczyć i przykłady przeciwne, ale jest to następstwem faktu, że jakkolwiek pomiędzy reprezentantami warstw różnych nastąpiło zbliżenie i porozumienie, to jednak ci reprezentanci pragnąc zdobyć dla swoich warstw szersze prawa polityczne, wystąpili w roli agitatorów i z tego powodu kontrasty zarysowały się ostrzej, aniżeli to byłoby pożądane. Jeżeli jednak rozszerzy się prawo wyborcze, jeżeli nie jedna, ale więcej jednostek reprezentantów warstw wszelkich się znajdzie, to może i u nas w Sejmie i w parlamencie centralnym swe przeciwieństwa rychlej będą złagodzone.

Dalej musimy żądać rozszerzenia praw wyborczych w imię idei autonomicznej i narodowej. My tu jesteśmy w znacznej większości autonomistami, pragniemy zdobycia i rozszerzenia praw autonomicznych, ale nie możemy zapominać o tem, że parlament centralny jest silniejszą przynętą dla szerokich warstw aniżeli Sejm, a musi nią być dla tego, ponieważ w parlamencie centralnym mają swoich reprezentantów, tu zaś ich nie mają. Jeżeli pragniemy zjednać te warstwy dla idei autonomicznej, musimy dać im także w sejmie odpowiedne zastępstwo.

Niejednokrotnie skarzymy się na tamtych reprezentantów, że w parlamencie na szerokim świecie piorą brudy domowe, oni zaś odpowiadają może w części słusznie: skoro nie daliście nam głosu w Sejmie, musimy żalić się poza Sejmem, chociażby i wbrew idei solidarności narodowej.

A dalej muszę zwrócić uwagę na fakt ogólny, światowy, widoczny i w ewolucyi naszego społeczeństwa, mianowicie że wszędzie wzrasta coraz widoczniej ludność zawisła robotnicza, w porównaniu do niezawisłej, samoistnie pracującej i produkującej. Przyrost ten jest następstwem dzisiejszego systemu produkcyi społecznej.

Skutkiem wzrostu i rozwoju techniki maszynowej, osłabia się i ścieśnia produkcya samoistna, mała, a rośnie produkcya wielka. Wskutek tego w przemyśle, w komunikacyi, w handlu i w zakładach różnego rodzaju zmniejsza się liczba wytwórców samoistnych, którzy samoistnie płacą podatki bezpośrednie i którzy na tej podstawie mają prawo wybierania posłów, natomiast zwiększa się ilość pracowników niesamoistnych, którzy nie płacąc podatków bezpośrednich zostają zdegradowani społecznie i politycznie, ponieważ tracą prawo udziału w pracach politycznych.

Nawet w naszym kraju, w którym ta ewolucya postępuje stosunkowo powoli, można przecież skutki jej zauważyć. Oto n. p. w 1890 r. mieliśmy samoistnych pracowników w przemyśle 91.508; wedle ostatniego spisu ludności mimo, że ogół pracowników zwiększył się, mamy ich tylko 86.958.

Ludność w tym przeciągu dziesięciu lat wzrosła o 11%, ale liczba pracowników samoistnych w przemyśle zmniejszyła się o 5% pod wpływem ogólnej, dziejowej socyalnej ewolucyi. Dalej nie możemy zapoznawać tego faktu, że jak wszędzie tak i u nas szerokie masy robotnicze, szerokie warstwy dotychczas wykluczone od praw politycznych dojrzewają pod względem umysłowym, społecznym i narodowym. Widzimy, że te szerokie masy, które w czasie nadania konstytucyi były martwą bryłą, odgrywają czynną i wpływową rolę w życiu społecznem, organizują się w związki robocze i obywatelskie, rozumnieją w nich i wypełniają obowiązki obywatelskie, pragną też żyć tem samem życiem, jak ich współobywatele, nie chcą znosić upośledzenia w prawach politycznych, dążą więc do ich zdobycia, głośno i niecierpliwie domagają się tych praw.

Fakt ten, że one rozumieją doniosłość tych praw i odczuwają swe upośledzenie sprzeczne z systemem równouprawnienia, że się domagają tych praw, z własnej woli i przekonania jest wyraźną wskazówką, że należy uznać w nich także obywateli, że my tych praw im poskąpić nie powinniśmy.

Warstwy te przestały być warstwą, podstawą społeczną, to nie jest już bierna masa, którąby lekceważyć było można, z niej try-

ska życie, tworzą się i rozlewają nowe potężne siły społeczne, które nie ujęte w organizacyę zbiorową działają żywiołowo, nieraz rozbieżnie i odśrodkowo.

W znacznej części od Sejmu zależy, w jakim kierunku te siły się zwrócą, czy siły te będą ujęte w jedno łożysko i koryto pracy społecznej i politycznej, w której jako równouprawnione współdziałać będą z siłami wydanemi przez dawniejszy rozwój społeczny, ożywiając je, a choćby nieraz unosząc z sobą w wartkim i młodym biegu, lub czy odepchnięte od współdziałania rozleją się gwałtownym pędem poza wspólnem łożyskiem, zagrażając w swym nieokiełznanym i namiętnym pochodzie nie tylko dalszemu postępowi, ale zarazem zniweczeniem dzieł kultury naszej dawniejszej. (*Brawa*).

A dalej nie możemy zapomnieć o ewolucyi narodowej, jaka się w tych szerokich warstwach odbywa; odbywa się ona u nas wyraźnie i odbywa się w innych naszych dzielnicach.

Popatrzmy na dzielnicę pod panowaniem pruskiem, na ludzi, na warstwy robotnicze poznańskie i na górnym Śląsku, przypatrzmy się tej wielkiej i rzeczywiście szczęśliwej ewolucyi, jaką w ostatnich latach te warstwy przebywają.

Dziś ten cały lud czy płacący bezpośrednie podatki czy nie, w znacznej większości czuje się polskim. Dość wskazać na górny Śląsk, na którym niedawno narodowy kandydat został wybrany głosami nie tylko ludu wiejskiego, ale przedewszystkiem robotników pracujących w kopalniach węgla, by przekonać się, że ta ewolucya da Bóg wszędzie istotnie się dokona.

To są pokrótce ogólne motywa, na których opiera się nasz projekt wprowadzenia kuryi powszechnej na zasadzie powszechnego głosowania, jakkolwiek głosowania nierównego.

Przechodzę do dalszych zmian. Żądamy pomnożenia posłów wszystkich dotychczasowych kuryi z wyjątkiem kuryi wielkiej własności, w pierwszym rzędzie pomnożenia posłów z kuryi miast, o 13 posłów. Żądamy tego na podstawie znacznego bardzo wzrostu ludności miejskiej, następnie na podstawie wzrostu siły inteligencyi, siły handlowej i przemysłowej miast, nareszcie na podstawie wzrostu tej siły podatkowej miast w porównaniu z innemi warstwami uprawnionemi do głosowania.

Ludność miast uprawnionych do wyborów w kuryi miejskiej wynosiła w Galicyi w 1876 r. 319, 651, w r. 1895, 425,696, a w r. 1901 600, 318, a więc od roku 1876. do 1901 wzrosła niemal w dwójnasób.

Taksamo liczba wyborców, a szczególnie od czasu wprowadzenia nowej reformy podatkowej nadzwyczaj powiększyła się w miastach.

W r. 1876 ogólna liczba wyborców wynosiła 22.005, w r. 1895 26,118 w r. 1901 49.091, więc niemal podwoiła się w tym czasie wskutek wprowadzenia reformy, a w niej nowego podatku osobisto-dochodowego, który zaciężył głównie na miastach.

Ludność ogólna Lwowa w r. 1900 wynosiła 149,584 mieszkańców — (liczę tylko ludność cywilną z wykluczeniem wojskowej).

Wyborców we Lwowie mamy 12.642. Dla porównania podam, że liczba wyborców kuryi wielkiej własności wynosiła w r. 1876 2086 w r. 1895 2411, w r. 1901 2380. Podczas kiedy liczba wyborców w kuryi wielkiej własności nieco zmalała, to w miastach, szczególnie we Lwowie, nadzwyczaj wzrosła.

Dziś we Lwowie mamy sześć razy tyle wyborców, ile ich liczy cała kurya wielkiej własności.

W Krakowie ludność cywilna wynosi według ostatniego spisu 85.274, wyborców 7.306, w Przemyślu ludność cywilna wynosi 37.835, wyborców 2.782, w Kołomyi ludność wynosi 32,328, wyborców 2.867, w Stanisławowie ludność ogólna wynosi 26.231 wyborców 2.427, w Tarnopolu ludność wynosi 28.644, wyborców 2.368, w Tarnowie ludność cywilna wynosi 29.122 wyborców 1.796. W tych wszystkich miastach projektujemy pomnożenie posłów, a mianowicie ze Lwowa o 4 posłów, z Krakowa o 2, a z każdego z pośród pięciu powyższych miast mających wogóle ludność (razem z wojskiem) ponad 30.000 o jednego posła.

Należą tu: Przemyśl, Kołomyja, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów.

Dalej jeszcze projektujemy pomnożenie posłów z tych grup miast, które dziś razem głosują, jakkolwiek każde ma więcej jak 10.000 mieszkańców, należy tu Podgórze, Bochnia, Brzeżany i Złoczów. W ten sposób byłoby o 13 posłów więcej z kuryi miast.

Że w miastach wzrosła inteligencya, na dowód wystarczy przytoczyć jedną datę: w r. 1890 było w Galicyi zajętych ludzi w zawodach urzędniczych i wolnych 185.647, w r. 1900 zaś 243.081.

A teraz jeszcze kilka słów o wzroście siły podatkowej, bo do tego faktu przywiązane jest przez ustawodawstwo austryackie pierwszorzędne znaczenie. Co do tej siły podatkowej, to zwracam przedewszystkiem uwagę na to, że stosunek siły podatkowej w mieście i na wsi nadzwyczaj radykalnie się zmienił w ostatnich latach dwudziestu. Kiedy jeszcze 1881 r. podatki bezpośrednie w całej Galicyi wynosiły 10,754.303 zł. a z tego na podatki gruntowe i domowoklasowe, głównie obciążające wsie przypadało 6,181.112 zł. czyli blisko 60%, na podatki zaś głównie płacone przez miasta, t. j. na podatki czynszowe, zarobkowe i dochodowe przypadało tylko 4,431.115 zł., czyli przeszło 40%, to już w bieżącym roku według preliminarza stosunek się odwrócił. Przy ogólnej sumie preliminowanej 29,335.000 K, względnie bez opłat egzekucyjnych 28,105.000 K, przypada na podatek grutowy i domowoklasowy 11,600.000 K, t. j. 40%, natomiast na podatki głównie płacone przez miasta t. j. czynszowy, który wykazuje bardzo znaczną elastyczność — zarobkowy i osobisto-dochodowy przypada 16,505.000 t. j. około 60%. szczególnie zaś miasta stołeczne wzrosły w siłę podatkową.

Lwów według preliminarza na r. 1906 płaci podatków bezpośrednich bez opłat egzekucyjnych i bez podatku osobisto-dochodowego 4,436,102 K, podatek osobisto dochodowy w r. 1906 we Lwowie wynosił 918,200 razem zatem 5,354.302 K, czyli około 20 % t. j. 1/5 część całej sumy podatków bezpośrednich państwowych, a temsamem i 1/5 część dodatków płaconych krajowi.

Siła podatkowa Krakowa wynosi mniej więcej połowę siły miasta Lwowa.

Ale też i inne miasta większe, w których pragniemy powiększyć ilość posłów, wykazują siłę podatkową bardzo znaczną, nierównie większą, niż okręgi wiejskie.

Podczas kiedy przeciętnie na cały powiat sądowy wypada bez wielkich miast około 60.000 do 70.000 koron bezpośrednich podatków (bez osobisto-dochodowego), to w urzędach podatkowych miast: Przemyśla przypisano w roku 1902 bez podatku osobisto dochodowego 516.009 K, a z podatkiem osobisto dochodowym w samem mieście wymierzono 617.347 K, w Stanisławowie razem z podatkiem osobisto dochodowym w samem mieście razem z powiatem okolicznym do urzędu podatkowego należącym kwotę 488.294 K, w Tarnopolu razem 501.245 K, w Tarnowie 410.357 K, w Kołomyi 294 657 K.

Podatek osobisto dochodowy w Galicyi przypisany w roku 1902 w kwocie ogólnej 3,873.358 K wynosi w samym Lwowie i Krakowie i pięciu powyższych większych miastach 2,050.310 K, więc około 53 prc., nie licząc innych miast kraju.

Skoro żądania powiększenia liczby posłów z miast, jest jak sądzę, zupełnie uzasadnione i nawet co do liczby tych posłów umiarkowane, wynika w konsekwencyi, że i Izbom handlowo przemysłowym, które reprezentują handel i przemysł, w których zatem koncentruje się też siła podatkowa i siła inteligencyi, należy się odpowiedne pomnożenie liczby ich posłów.

Projektujemy pomnożenie liczby ich o pięciu, a to dla Izby handlowo przemysłowej brodzkiej o jednego, dla lwowskiej i krakowskiej o dwu.

Dla lwowskiej i krakowskiej po dwu dlatego, aby umożliwić tym Izbom osobnego reprezentanta nietylko sekcyi handlowej i przemysłowej, ale w sekcyi przemysłowej także osobnego reprezentanta nietylko przemysłu drobnego i większego fabrycznego, który w okręgach tych Izb handlowych ma już doniosłe znaczenie i wybitnych przedstawicieli.

Z kuryi wiejskiej projektujemy pomnożenie liczby posłów tylko o pięciu z tego powodu, ponieważ mamy nowych pięć powiatów politycznych, a w szczególności powiaty: Podgórze, Strzyżów, Przeworsk, Peczeniżyn i powiat zborowski.

Dla każdego z tych powiatów politycznych projektujemy jednego posła więcej, chociaż w niektórych z tych powiatów ludność się nie zwiększyła i choć siła podatkowa w niektórych powiatach spadła, jednak czynimy to, wychodząc z zasadniczego założenia, że skoro dotychczas każdy powiat miał posła, należy i w przyszłości każdemu powiatowi reprezentacyę zapewnić i że chcielibyśmy uniknąć zarzutu, który tu niesłusznie podniesiono, że myślimy tylko o miastach, a nie o gminach wiejskich.

Nareszcie żądamy zaprowadzenia tajnych wyborów, żądamy, aby zapewniono niezależność głosowania tak od wpływów z góry jak i od terroryzmu z dołu.

To są ogólne przewodnie zasady, na których się nasz projekt opiera.

Uznaję i całe stronnictwo, w imieniu którego przemawiam, uznaje, że projekt ten

ma także i słabe swoje strony i mieć je musi.

Nie ma urządzenia społecznego i politycznego, któreby mogło być uważane za bezwzględnie sprawiedliwe.

W ogólności na tym świecie nie mamy ideałów takich, którebyśmy w pełni mogli zrealizować.

Nie ma też bezwzględnej sprawiedliwości społecznej, każdy projekt niezawodnie będzie miał słabe strony, które można wytknąć i krytykować.

Z całą świadomością tego jednak musimy zaznaczyć, że nie należy nas krytykować, dopóki się nie przedstawi innego odpowiedniejszego projektu pozytywnego.

Tylko ten, kto przedstawia projekt pozytywny lepszy, może rościć sobie prawo do negacyjnej, ujemnej krytyki drugich.

(*Brawa!*)

Za tym naszym projektem dalej przemawia fakt, że odpowiada on organicznemu rozwojowi społecznemu i organicznemu rozwojowi politycznemu.

(*Głosy*: Bardzo słusznie i brawa).

Wysoka Izbo! Kiedyśmy tylko zapowiedzieli wniesienie tego projektu i nim ten projekt ukazał się tu w Wysokiej Izbie, już pojawiły się przeciwko nam zarzuty i to zarzuty idące może najpierw z góry.

Zarzucono nam, że gonimy za popularnością i dla niej podobny projekt przedstawiamy.

Ale wnet odezwało się i od dołu echo tej popularności — nazwano nas za ten projekt, jak wszystkim wiadomo, »wszechłajdakami«, nazwano nas »nikczemnymi oszustami politycznymi«.

Widzicie Panowie, jak ta popularność, o którą nam niby chodzi, wygląda.

Pomimo to jednak ten projekt wnieśliśmy i przy nim stoimy, wnieśliśmy go, bo nie dążyliśmy i nie dążymy do rewolucyi, ale musimy uznawać potrzebę ewolucyi.

Ten projekt zdąża do stopniowego rozwoju politycznych stosunków, do stopniowego, pokojowego, dziejowego rozwoju naszego ustroju społecznego.

Z tego więc założenia wychodząc, sądzę, że także i warstwy konserwatywne, które mają reprezentacyę w tej większości sejmowej, uznają i nasze intencye, a może też i uznają słuszność tych naszych dążeń.

Nie chcę tu wyprzedzać dyskusyi, nie chcę poddawać krytyce sprawozdanie i wnioski większości komisyi administracyjnej, pozostawiam to zadanie innym mówcom i zastrzegam sobie głos ostatni.

Nie tracę nadziei, że większość Sejmu zrozumie, że rezolucya większości komisyi nie odpowiada doniosłości chwili dzisiejszej, że ostatecznie głosować będzie za naszym projektem, a przynajmniej zgodzi się na przejście do dyskusyi szczegółowej.

Proszę tedy Wys. Izbę o przyjęcie projektu reformy wyborczej przez nas przedłożonego.

(*Brawa i oklaski*).

Zatem wniosek mniejszości komisyi brzmi:

(*czyta*)

Wniosek

mniejszości Komisyi administracyjnej w sprawie reformy wyborczej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt reformy wyborczej.

A)

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 3, 11 i 12. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 3., 11. i 12. statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20. zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązywać mają następujące postanowienia:

§. 3.

Sejm krajowy składa się z dwustu ośmiu Członków, a mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego.

W razie wakującej stolicy arcybiskupiej, lub biskupiej, administrator dyecezyi jest Członkiem Sejmu krajowego:

b) z rektorów Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, oraz szkoły politechnicznej we Lwowie,

c) z prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie;

d) ze stu dziewięćdziesięciu sześciu wybranych posłów a mianowicie:

I. Czterdziestu czterech posłów z kuryi wielkiej posiadłości ziemskiej;

II. Czterdziestu jeden posłów z kuryi miast;

III. Ośmiu posłów z Izb handlowych i przemysłowych;

IV. Siedemdziesięciu dziewięciu posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim;

V. Dwudziestu czterech posłów kuryi powszechnego głosowania.

§. 11.

Wydział krajowy, jako zarządzający i wykonawczy organ reprezentacyi kraju składa się pod przewodnictwem Marszałka krajowego, z ośmiu Członków wybranych z łona zgromadzenia sejmowego.

Marszałek krajowy mianuje na wypadek, gdy doznaje przeszkody, swego zastępcę z łona Wydziału krajowego, dla kierownictwa Wydziałem.

§. 12.

Jednego Członka Wydziału krajowego wybierają posłowie wybrani z kuryi wielkiej posiadłości ziemskiej (§. 3. I.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie wybrani z kuryi miast, oraz Izb handlowych i przemysłowych (§. 3. II. i III.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (§. 3 IV.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie kuryi powszechnego głosowania (§. 3. V.).

Czterech Członków Wydziału krajowego wybiera Sejm ze swego grona, wybierając każdego członka Wydziału krajowego z osobna.

Artykuł II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z chwilą rozpisania ogólnych wyborów sejmowych.

B)

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca niektóre postanowienia sejmowej ordynacyi wyborczej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

Postanowienia §§. 2., 3., 4., 5., 6., 7., 12., 15., 40., 41. i 42. sejmowej ordynacyi wyborczej Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłoszonej patentem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20. zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązywać mają następujące postanowienia:

§. 2.

Dla wyboru posłów z miast, następujące miasta stanowią okręgi wyborcze:

1. Biała
2. Bochnia
3. Brody
4. Brzeżany
5. Drohobycz
6. Jarosław
7. Jasło i Gorlice
8. Kołomyja
9. Kraków
10. Lwów
11. Nowy Sącz
12. Podgórze
13. Przemyśl
14. Rzeszów

15. Sambor
16. Sanok i Krosno
17. Stanisławów
18. Stryj
19. Tarnopol
20. Tarnów
21. Wadowice i Wieliczka
22. Złoczów.

§. 3.

Z kuryi miast wybiera:

Lwów 10
Kraków 6

Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów po 2 posłów; Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Jasło i Gorlice, Nowy Sącz, Podgórze, Rzeszów, Sambor, Sanok i Krosno, Stryj, Wieliczka i Wadowicie, Złoczów po jednym pośle.

Wszyscy uprawnieni do wyboru tworzą w każdem z tych miast jedno ciało wyborcze.

§. 4.

Z Izb handlowych i przemysłowych wybierają:

Izba handlowa i przemysłowa lwowska trzech posłów.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska trzech posłów.

Izba handlowa i przemysłowa brodzka dwóch posłów.

Dla tych wyborów tworzą członkowie i zastępcy każdej Izby odnośne ciało wyborcze.

§. 5.

Każdy z 79. powiatów politycznych w granicach swych terytoryalnych, tworzy osobny okręg wyborczy, dla wyboru posła z gmin wiejskich.

Miejscem wyboru dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba powiatowej władzy politycznej.

§. 6.

Wyborcy wszystkich gmin położonych w jednym okręgu wyborczym (wyjąwszy miasta uprawnione do wyboru), tworzą jedno ciało wyborcze.

§. 7.

Dla wyboru posłów kuryi powszechnego głosowania, następujące miasta, względnie grupy powiatów stanowią okręgi wyborcze:

1. Lwów miasto.
2. Kraków miasto.
3. Powiaty polityczne: Biała, Wadowice, Zywiec z głównem miastem wyboru Biała.
4. Pow. polit. Chrzanów, Kraków (bez m. Krakowa), Podgórze z głównem m. wyboru Kraków.
5. Pow. polit. Myślenice, Wieliczka, Bochnia z gł. m. wyboru Bochnia.
6. Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz z gł. m. wyboru Nowy Sącz.
7. Gorlice, Grybów, Jasło, z gł. m wyboru Jasło.
8. Tarnów, Brzesko, Dąbrowa z gł. m. wyb. Tarnów.
9. Kolbuszowa, Ropczyce, Pilzno z gł. m. wyb. Ropczyce.
10. Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, z gł. m. wyboru Tarnobrzeg.
11. Rzeszów, Strzyżów, Łańcut, Przeworsk, z gł. m. wyboru Rzeszów.
12. Krosno, Brzozów, Sanok, Lisko, z gł. m. wyboru Sanok.
13. Przemyśl, Dobromil, Mościska, Jaworów, z gł. m. wyboru Przemyśl.
14. Jarosław, Cieszanów, Rawa Ruska z gł. m. wyboru Jarosław.
15. Rudki, Sambor, Stare miasto, Turka z gł. m, wyboru Sambor.
16. Lwów powiat (bez miasta), Gródek, Zółkiew, Bóbrka z gł. m. wyboru Lwów.
17. Brody, Kamionka strum., Sokal, Złoczów z gł. m. wyboru Złoczow.
18. Zborów, Tarnopol, Zbaraż, Skałat z gł. m. wyboru Tarnopol.
19. Żydaczów, Dolina, Stryj, Drohobycz z gł. m. wyboru Stryj.
20. Brzeżany, Przemyślany, Rohatyn, Podhajce z gł. m. wyboru Brzeżany.
21. Stanisławów, Bohorodczany, Kałusz, Tłumacz z gł. m. wyboru Stanisławów.

22. Kołomyja, Śniatyn, Nadwórna, Peczeniżyn, Kosów z gł. m. wyboru Kołomyja.

23. Buczacz, Horodenka, Zaleszczyki z gł. m. wyboru Buczacz.

24. Trembowla, Czortków, Borszczów, Husiatyn z gł. m. wyboru Czortków.

§. 12.

Wybór posłów gmin wiejskich i kuryi powszechnego głosowania (§. 7.) z wyjątkiem okręgów wyborczych miast Lwowa i Krakowa odbywać się ma przez wyborców wybranych.

Każda gmina okręgu wyborczego wybiera na każde pięćset mieszkańców jednego wyborcę, Jeżeli wypadłe z podziału liczby mieszkańców przez 500 pozostałości wynoszą dwieście pięćdziesiąt lub więcej, uważane być mają za pięćset, jeżeli zaś mniej jak dwieście pięćdziesiąt wynoszą, nie będą uwzględniane.

Pomniejsze gminy, których liczba mieszkańców nie dochodzi pięciuset, wybierają jednego wyborcę.

Wybory w okręgach wyborczych miast Lwowa i Krakowa kuryi powszechnego głosowania odbywają się bezpośrednio.

§. 15.

Uprawnionym do wyboru posłów z kuryi powszechnego głosowania jest każdy własnowolny obywatel płci męskiej, który ukończył 24. rok życia i nie jest wykluczony od prawa wyborczego.

Każdy wyborca może swe prawo wyboru wykonywać osobiście w swoim okręgu wyborczym oraz w okręgu kuryi powszechnego głosowania.

Wyjątkowo mogą wyborcy z kuryi większych posiadłości wykonywać swe prawo głosowania przez pełnomocnika; ten musi w tej samej klasie wyborców mieć prawo wybierania i może zastępować tylko jednego wyborcę.

Uprawnieni do wyboru w kuryi większych posiadłości mający dobra w więcej niż w jednym okręgu położone, mają wykonywać swe prawo wyborcze w tym okręgu, w którym leżą ich najwyżej opodatkowane dobra.

Uprawnieni do wyboru z kuryi wyborczych miast, gmin wiejskich lub z kuryi ogólnej, jeżeli są członkami kilku gmin, mogą wykonywać prawo wyborcze tylko w tej gminie, w której zwykle zamieszkują.

§. 40.

Głosowanie odbywa się we wszystkich kuryach tajnie za pomocą kartek do głosowania. Wolno jednak wyborcy oddać swój głos ustnie.

Przy wyborze kartkami można używać tylko kartek do głosowania wydanych przez władzę, pod nieważnością głosu.

§. 41.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania ma się przekonać Komisya wyborcza, że urna przeznaczona na składanie kartek wyborczych jest próżna.

Głosowanie rozpoczyna się od oddania głosów przez członków Komisyi wyborczej. Potem głosują wyborcy.

Przewodniczący Komisyi wyborczej odbiera od każdego wyborcy złożoną przez niego kartkę do głosowania, wkłada każdą z osobna do urny wyborczej i czuwa nad tem, by zamiast jednej kartki nie oddano ich więcej.

Każdy wyborca ma przy oddawaniu kartki do głosowania przedstawić swą kartę legitymacyjną.

Przy głosowaniu ustnem winien wyborca dokładnie oznaczyć tę osobę, a względnie te osoby, na które głosuje.

§. 42.

Oddanie głosu ma być uwidocznione w liście wyborczej obok nazwiska wyborcy w przygotowanej na to kolumnie.

Tego wpisu dokonuje sekretarz w liście wyborczej, a jeden z członków Komisyi wyborczej w wykazie głosowania, w którym należy przytoczyć po imieniu osoby głosujące, a przy wyborach przez pełnomocników w klasie wyborczej wielkiej posiadłości ziemskiej (najwyżej opodatkowanych) te osoby, w których zastępstwie oddano głosy, tudzież ich zastępców.

Wykaz głosowania stanowi kontrolę głosów na liście wyborczej zapisanych.

Artykuł II.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z chwilą rozpisania ogólnych wyborów sejmowych.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną. Głos ma pierwszy mowca przeciw wnioskowi komisyi większości p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Z pośród zasadniczych praw obywatelskich wszystkich znanych nam społeczeństw wybija się na pierwszy plan prawo stanowienia o sobie. I słusznie, bo prawo to jest potwierdzeniem wszelkich innych praw wolnego obywatela, jak równości wobec prawa, prawa zrzeszania się czyli zgromadzeń, wolności wiary i sumienia. A prawa te czynią z poddanego obywatela, z człowieka niewolnego, wolnego. Dlatego też nie dziw, że wszystkie te prawa, że prawo to stanowienia o sobie z wszelką wytrwałością było zdobywane i z niezachwianą stałością przez uświadomionych obywateli bronione.

A prawa te tylko wówczas mają znamię stałości, jeśli utwierdzone są przez prawo wolnego stanowienia o sobie w formie uchwalania dochodów i rozchodów, w formie uchwalania nowych i zmiany obowiązujących ustaw, a w końcu w możności kontroli rządu i tegoż organów wykonawczych. Prawo to tylko wówczas jest zupełne, jeżeli obejmuje nie poszczególne, uprzywilejowane warstwy społeczne, ale cały naród, jeżeli obejmuje tych wszystkich, którzy dodatnio i aktywnie do spełniania obowiązków kraju i społeczeństwa się przyczyniają. W przeciwnym bowiem razie słuszną będzie krytyka i usprawiedliwiony zarzut, że prawo stanowienia o sobie w ciele prawodawczem, a więc w danym wypadku tu w Sejmie jest wyłączną lub przeważną korzyścią jednej warstwy społeczeństwa, że kontrola rządu, czy organów rządowych wykonywaną będzie jednostronnie. I wówczas z natury rzeczy i z własności natury ludzkiej może rzeczywiście nastąpić ta słuszna obawa, że pobłażanie w danym wypadku przekroczeń władzy wykonawczej mieć może miejsce, że ci, którzy bezwzględną w danem ciele prawodawczem większość stanowią, będą innem okiem patrzeć się na te organa wykonawcze, które do tej klasy, mającej większość należą, a innem okiem na te organa, które do tej klasy nie należą, że w takim razie słusznymi będą zarzuty, jakie z ust tych się podnoszą, które w danej Izbie zastępstwa nie mają.

Wychodząc zatem z tego założenia, dojść musimy do ostatecznego rezultatu, że wybory do takiego ciała prawodawczego, jakiem jest Sejm, powinny obejmywać wszystkie warstwy społeczne w należytej mierze i w należyty sposób.

Wykluczenie pewnych warstw społecznych od prawa stanowienia o sobie i od prawa wyboru może być na pewien przeciąg czasu usprawiedliwione małem wyrobieniem politycznem, ogólną apatyą tych warstw społecznych.

Ale takie wykluczenie usprawiedliwione jest jedynie do czasu, bo wówczas kiedy ta nieświadomość ustąpi miejsca obecnej świadomości, wzgląd ten upada.

A apatya ludności, również przez długi przeciąg czasu utrzymać się nie da.

Wiadomo, że zainteresowanie się sprawami publicznemi w ostatnich czasach ogromnie wzrosło.

Zatem te wszystkie względy, które przed 30 laty mogły były przemawiać za ograniczeniem prawa wyborczego, za odmówieniem tego prawa szerokim warstwom społecznym, obecnie przestały już mieć racyę bytu, gdyż te warstwy ogromnie pod względem narodowym i politycznym zostały uświadomione.

Jeżeli te warstwy domagają się praw wyborczych, to im je przyznać należy nie dlatego, że się domagają, ale dlatego, że im się słusznie należą.

Wypowiedziawszy tych kilka słów w celu uzasadnienia potrzeby rozszerzenia prawa wyborczego, potrzeby, która, choć w miniaturowy sposób, z ram sprawozdania większości komisyi administracyjnej wypływa, zbliżam się do drugiej części zadania, zadania, które jest i będzie osią obrotu ostrzejszej dyskusyi, w jakiej mierze prawo wyborcze powinno być rozszerzone?

Przyznaję, że odpowiedź na to pytanie trudna, na razie kompletną, zupełną być nie może.

A chcąc odpowiedzić na to pytanie musiałbym odpowiedzieć na drugie pytanie, które się mimowoli nasuwa, który system byłby w danym wypadku najlepszy i najtrafniejszy.

I tu muszę wypowiedzieć zdanie, że jak niema jednej zasady prawnej, w którąby można wtłoczyć i wcisnąć wszystkie stosunki i społeczeństwa, tak samo niema jednolitej zasady wyborczej, któraby była dla wszystkich społeczeństw jedną, a nawet dla jednego tylko społeczeństwa w odpowiednich okresach jego rozwoju.

Dlatego też imieniem moich przyjaciół nie mogę wypowiedzieć, jaką reformę bezwzględną uważałbym dla naszego kraju za najstosowniejszą.

Zdanie o bezpośredniem, powszechnem i równem prawie głosowania, obecnie nad-

zwyczajnie głośne, nie przemawia nam do naszego przekonania.

Jakkolwiek większość narodów europejskich przy wyborach do swoich ciał prawodawczych kieruje się bezpośredniem, powszechnem i równem prawem głosowania, to trzeba jednakże przyznać, że jedno z najbardziej kulturalnych społeczeństw, mianowicie społeczeństwo angielskie tego prawa nie zna i że kwestya takiego prawa wyborczego w tem społeczeństwie dotychczas ani kwesyą dnia ani kwestyą poważniejszego sporu nie jest.

I trzeba dalej przyznać, że tylko w tych państwach to prawo wyborcze zostało zastosowane, które są pod względem narodowym jednolite, albo prawie jednolite. Te wszystkie społeczeństwa, które wykazują mozaikę narodowościową, takiego prawa głosowania dotychczas nie mają.

Nie chcę wchodzić w krytykę innych systemów wyborczych, których mamy dość znaczną ilość; chcę się tylko pokrótce zastanowić nad dzisiejszym, obowiązującym u nas systemem kuryalnym.

Nie potrzebuję tu długiego wywodu historycznego przeprowadzać, że system ten nie jest naszą duchową własnością, nie wypłynął on ani z naszej dziejowej przeszłości i ani nie szedł drogą analogiczną do naszej teraźniejszości.

Jest to płód biurokracyi austryackiej, płód ministra Schmerlinga, który został wynaleziony w chwili, może również brzemiennej w wypadki, jak dzisiejsza, który został przykrojony w sztuczny sposób do wszystkich krajów w skład monarchii austryackiej wchodzących bez względu na różnice narodowe, społeczne, historyczne tych krajów koronnych. Rozdzielił on społeczeństwo na odpowiednie kurye i te kurye wyposażył w odpowiednią ilość mandatów w stosunku do wówczas opłacanego podatku.

Nie wiem, czy to jest dobrem, żeśmy po dziś dzień ów system prawa wyborczego zachowali i że jesteśmy w zachowaniu tego, co nam biurokratyzm austryacki dał, najbardziej konsekwentni ze wszystkich krajów koronnych austryackich. Chcąc wejść w analizę tego powodu, muszę dojść do tego zdania, że jakkolwiek nasza natura polska, a szczególnie natura szlachty, która tym krajem rządzi, ogromnie w ostatnim okresie czasu się zmieniła, chcę przypuszczać, że w wielu wypadkach na lepsze, to muszę przyznać, że w tym jednym wypadku na złe. Twierdzę bowiem, że uległa zupełnemu zaustryaczeniu się i zbiurokratyzowaniu. Dawniej typem austryackiego biurokraty był jakiś pan von draussen, dziś, gdybyśmy tak chcieli porównać stan urzędnicy z lat 60-tych lub 50-tych z obecnym stanem urzędniczym naszego kraju, musielibyśmy przyznać, że nasz biurokrata galicyjski w niczem się nie różni od dawniejszego pod względem załatwiania rozmaitych dienststücków, różni się chyba tylko narodowością i przywiązaniem (chcę w to wierzyć) do przeszłości.

Zamiast uważać ową ordynacyę wyborczą za wypływ biurokracyi, za rzecz niezupełnie nam odpowiadającą, za prowizoryum austryackie, przywiązaliśmy się do tej ordynacyi daleko silniej, aniżeli każdy inny kraj austryacki.

Gdybyśmy chcieli sięgnąć troszeczkę w naszą przeszłość, moglibyśmy dostrzedz pewien typ wyborczy, który jąkkolwiek nie był doskonałym, ale był przecież szczerze polskim, typ, który przyznawał każdemu wolnemu obywatelowi równe prawo wyborcze, równy głos w rozstrzyganiu w sprawach publicznych.

(P. **Buynowski.** A ilu ich było?).

Miało wprawdzie to prawo jedną stronę ujemną: liberum veto, które się tak dotkliwe na nas zemściło, ale jest w tym systemie jakaś myśl zdrowa i można było to, co było w niem dobrego do naszych stosunków zastosować.

A teraz przyglądnijmy się bliżej obecnej ordynacyi wyborczej, starajmy się zanalizować, jaką jest ta ordynacya wyborcza, na jakiej podstawie się opiera i czy zasada, na której się opiera, jest konsekwentnie przeprowadzoną. Otóż system ten opiera się na zasadzie kuryalnej. W kuryi większej własności głos ma ten, który opłaca 100 zł. podatku bezpośredniego. Jeśli ustawodawstwo wychodzi w tym wypadku z tej zasady, że im większy obowiązek, tem większe powinno być prawo, więc podzieliwszy arytmetycznie ilość opłacanego podatku przez odpowiednie kurye i wyposażywszy te kurye w odpowiednią ilość mandatów, to powiedziawszy a, musiałoby racyonalnie powiedzieć b.

Ten, który płaci 100 fl. podatku, powinien mieć 2 razy mniejsze prawo, aniżeli ten, który płaci 200 fl. podatku, ten który opłaca 50.000 fl. podatku powinien mieć 2 razy mniejsze prawo aniżeli ten, który płaci 100.000 fl. podatku. To była przecie naturalna konsekwencya, która się przebija w innych ustawodastwach np. pruskiem, gdzie bankier jakiś berliński tworzy odrębne koło wyborcze i sam siebie wybiera.

Dalej weźmy np. kurye wiejskie i miejskie. Dwie trzecie ludności płacącej podatek na wsi i w mieście zostało obdarzone prawem wyboru do sejmu a po tem i do Rady państwa.

Tu również ten podział nie został racyonalnie przeprowadzony, bo podczas gdy w jednej gminie ten, który opłaca 5 fl., nie ma prawa głosowania, to w innej gminie ten nawet, który opłaca 50 ct. podatku ma prawo głosowania. Jeżeli się więc kto przesiedlił do innego miasta, to tam mógł mieć prawo wyborcze, gdy się przeniósł do drugiego miasta, już tego prawa nie miał. Gdzie tu była jaka racyonalna zasada.

Teraz dalej weźmy przemysł wielki. Ktoś np. posiada fabrykę na skrawku ziemi tabularnej, dajmy na to, na kawałku obszaru dworskiego, który stanowi dla siebie osobne ciało tabularne, to ma prawo głosowania z kuryi większej własności, a gdy miał nawet największy zakład przemysłowy na ziemi rustykalniej, już głosował w kuryi wiejskiej bez względu na ilość opłaconego podatku.

Do czegoż myśmy się tak przywiązali? du rzeczy, która nie ma żadnego racyonalnego uzasadnienia, która została niekonsekwentnie i nienależycie przeprowadzona. Myśmy się do rzeczy, która tak mało ma uzasadnienia, która nie wytrzymuje głębszej krytyki, tak przywiązali, iż można o nas powiedzieć, że jesteśmy mehr kaiserlich als Kaiser, mehr päpstlich, als Papst".

Każdy rok z lat ostatnich przynosi nam wiadomość o jakiejś mniej lub więcej idącej zmianie w ustawodastwie wyborczem tego lub owego kraju koronnego.

System ten ulega głębszym lub dalszym zmianom a jednak tu w Galicyi, kraju najbardziej eksponowanym, gdzie system ten sztucznie został przystosowany, my się tego systemu trzymamy i bronimy go do upadłego.

(*Rotter*: Bardzo dobrze).

Słusznie możnaby przytoczyć słowa poety:

„Już w gruzach leżą Maurów posady..", rzeczywiście ten gmach się rozsypuje, ale jedynie w Galicyi Almanzorowie rozmaici bronią go do upadłego.

Nie chcemy tu rozstrzygać, jaki system wyborczy byłby dla naszego kraju najstosowniejszy, wiemy, że jesteśmy żywym organizmem i że prawo wyborcze musi być trafnie zastosowane do stosunków społecznych, wiemy, że ustaw w sztuczny sposób oktrojować nie można, bo nastąpi rozdźwięk między rzeczywistością a teoryą, wiemy że każda zmiana gwałtowna wstrząsa gwałtownie narodami a nam może najwięcej spokoju potrzeba (*brawa*) i dlatego nie chcemy rozstrzygać, który system wyborczy w dzisiejszych czasach byłby najodpowiedniejszy. A licząc się z tem, z czem się liczyć zmusimy, mianowicie z uznaniem Wysokiej Izby, postawimy rezolucyę, za którą będziemy głosować, domagając się zaprowadzenia w ramach dzisiejszego systemu wyborczego takich zmian, które odpowiadają rzeczywistym potrzebom i stosunkom. Tutaj jeszcze muszę podnieść niektóre rzeczy, które powinne przy opracowaniu nowej ordynacyi wyborczej znaleść zastosowanie.

Tutaj muszę się oświadczyć za obowiązkiem głosowania, gdyż obowiązek głosowania uważam za tak wielki, jak obowiązek płacenia podatków. Od rozstrzygnięcia pytania, w jakich rękach ma spoczywać prawo rządzenia krajem, od tego, kto ma mieć w ciele wyborczem głos, od tego żaden z obywateli uwalniać się ani usuwać nie powinien, bo to się dzieje z wielką szkodą dla jasności myśli społecznej. Wogóle jeżeli tego obowiązku głosowania nie ma, wóczas wybrani nie odpowiadają temu przekonaniu, które mają do wyboru powołani, a tutaj pomiędzy ciałem reprezentacyjnem a społeczeństwem powinna panować największa harmonia.

Musimy się również oświadczyć za obniżeniem censusu podatkowego w tych kuryach, które obecnie głosują i byłbym również za tem, ażeby ten census obniżyć nietylko w kuryi wiejskiej i miejskiej, ale i w kuryi większej posiadłości.

Zdaje się, że wielka własność tylko na tem skorzysta. W niektórych kuryach z większej posiadłości głosuje obecnie tylko 20—30 wyborców, ażeby módz wysłać posła do Lwowa lub Wiednia, a to korzystne nie jest.

Również musimy się oświadczyć za tajnością, tylko rozchodzi się o to, ażeby przy tajności wyborów nie działy się takie rzeczy, któreby wpływały na jakość wyboru.

Więcej o tem nie mówię, bo sądzę, że przez to, co powiedziałem Panowie mogliście wyraźnie zrozumieć myśl moją.

Zapisałem się w imieniu mojego klubu do głosu przeciw sprawozdaniu z tego powodu, ponieważ uznaję, że to, co nam sprawozdanie większości komisyi daje, nie jest wystarczające i odpowiednie.

Sądzimy, że gdyby się daną kwestyę w sposób tak miniaturowy i aptekarski

obecnie załatało, to w takim razie kwestya ta wróci siłą faktów do nowej Izby i powtarzałoby się to tak długo, dopóki nie wywalczyłoby sobie uznania, a takie powracanie kwestyi na porządek dzienny spowodowałoby bądź co bądź pewne wstrząśnięcia społeczne, którychbym sobie uniknąć życzył.

W rezolucyi, którąśmy Wys. Sejmowi przedłożyli, dążyć będziemy do tego, ażeby w należyty sposób ustosunkowana była ilość posłów, rozłożona na odpowiednie kurye.

Mianowicie dążyć będziemy do tego, aby bądź co bądź nie doprowadzić do wyborów wyłącznie jednej tylko warstwy społecznej, chcemy ażeby rządy były wynikiem kompromisu rozmaitych warstw społecznych, żeby nie były dyktaturą jednej warstwy społecznej, któraby się nazywała oligarchią czy ulicą.

(*Brawa*).

Tak panowanie oligarchii jak i ulicy uważamy za złe, a panowanie ulicy nawet za gorsze.

Na sprawozdanie komisyi zgodzić się nie możemy z tego powodu, ponieważ sprawozdanie to jest zbyt wąskiem odbiciem tych dążeń, które się nietylko na ulicy, ale w całym organiźmie społecznym odzywają.

Musimy dążyć do tego, ażeby stanąć na silnej podstawie i być sprawiedliwymi, a dalej do tego, żeby w danym wypadku i konsekwentnymi.

A tej konsekwencyi w sprawozdaniu komisyi nie widzę.

Widzę przedewszystkiem jedno, j. t. obronę stanu posiadania, a nie widzę zmian w tym stosunku, jakie zaszły w organiźmie społecznym.

Ordynacya wyborcza może być tylko wówczas trwałą, jeżeli odpowiada stosunkom organicznym, jeżeli zaś tym stosunkom nie odpowiada, w takim razie zostaje przez ludność znienawidzona.

Teraz dalej muszę zwrócić się przeciw jednemu zwrotowi, użytemu w sprawozdaniu komisyi administracyjnej, który chce przyznać prawo wyborcze tylko t. zw. robotnikom kwalifikowanym.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan naszego społeczeństwa, to musimy przyznać, że do tych rozmaitych ciężarów i obowiązków przyczynia się nietylko robotnik kwalifikowany ale i ten, który nie ma tej kwalifikacyi.

Gdybyśmy się opierali przy tym jednym zwrocie, musielibyśmy wykluczyć od pracy wyborczej naljiczniejszą warstwę robotników rolnych, którzy przecież swą pracą zapobiegliwością żelazną i wytrwałością deficytowi badżetu kraju zapobiegają i budżet ten ratują.

(*Brawa*).

Nie możemy oświadczyć się za sprawozdaniem komisyi administracyjnej, gdyż wychodzimy z tego założenia, że Sejm, a zwłaszcza Sejm polski nie powinien być macoszym i nie powinien dążyć do usuwania szerokich warstw społecznych od udziału w życiu publicznem i nie powinien dążyć do ożywienia centralizmu, którego wymarcia raczejby sobie życzyć należało.

I tutaj powiedzieć muszę, że różnica pomiędzy stanem tych szerokich warstw społecznych od r. 1867, ogromnie się zmieniła.

Ten chłop i robotnik, który przedtem uważał się za cesarskiego, który nie wiedział, że jest Polakiem, dziś po polsku czuje i myśli i ten chłop teraz słowo „Ojczyzna“, które mu było obcem, ma na ustach i w piersiach.

I w tym czasie, kiedy to słowo w tej piersi się mieści i ten chłop, robotnik chce dla tej ojczyzny żyć i umierać, w tym czasie tego robotnika nie wolno usuwać od praw, które mu się słusznie należą.

(*Brawa*).

Słyszeliśmy tutaj wczoraj z ust znakomitego znawcy stosunków finansowych, profesora skarbowości na Uniwersytecie Jagiellońskim p. dr. Lea, „że od r. 1911 stosunek opłacanych na rzecz kraju podatków u nas w Galicyi bezpośrednich i pośrednich ulegnie zmianie i mianowicie dziś stosunek jest taki jak 16:7 od r. zaś 1911 będzie się on miał jak 16 : 30.

A więc ten jedyny wzgląd, który był poniekąd argumentem odsuwania tych warstw od współudziału, że nie przyczyniają się podatkami do skarbu krajowego, ten argument odpada, gdyż te warstwy z roku na rok coraz więcej przyczyniać się będą do ponoszenia ciężarów krajowych.

Jeżeli od r. 1911 przyczyniać się będą w stosunku 16 do 30, to w takim razie także w odpowiednim stosunku przyznać im należy prawo decydowania o sobie i dopuścić ich do reprezentacyi w tym Sejmie.

(*Brawa*)

Jeszcze jest jeden wzgląd, który nie pozwala pozbawiać tych warstw przedstawicielstwa w tej Wysokiej Izbie.

Wiemy wszyscy, że w tej Wysokiej Izbie załatwiają się przeważnie sprawy natury gospodarczej, ale wiemy także wszyscy, że w ramach dzisiejszych prac naszych ustawodawczych jedną z najważniejszych prac naszych jest sprawa oświaty publicznej, jest sprawa szkół ludowych.

I tu, gdzie Rada szkolna krajowa co roku przychodzi ze sprawozdaniem tu, gdzie mówi się o tem, jaki ma być system wychowania i oświaty, jaki ma być sposób nauczania, w jakim kierunku pójść należy, od zdania w tym kierunku od krytyki tych spraw nie wolno nam usuwać tych warstw, do których się ta nauka odnosi zwłaszcza, że mamy obecnie przecież przymus szkolny.

Wiem, że to co tu powiedziałem, wielu podobać się nie będzie, ale jak unikamy serwilizmu od góry, tak też nie chcemy serwilizmu od dołu.

(*Brawa*)

Jeżeli będziemy widzieć, że coś jest dla kół pracujących dobrem, jeżeli coś jest dla włościan pożytecznem, to choćby się to klasie robotniczej nawet podobać nie miało, będziemy za tem występować nawet, choćbyśmy się mieli narazić na niepopularność, bo nam milszą jest rzecz ogółu, który mamy bronić, aniżeli rzecz nasza własna.

(*Brawa*).

A tak samo proszę Panów jak unikać będziemy owego kłaniania się przed dołem, tak samo unikać będziemy kłaniania i przed górą, bo tam gdzie chodzi o dobro ludu, tam nic nas nie wstrzyma od otwartego wypowiedzenia naszego zdania zupełnie bez ogródek bez względu czy to się będzie podobać czy nie.

I tu uważamy za swój obowiązek powiedzieć otwarcie, żeście Panowie tę sprawę załatwili mniej aniżeli odpowiednio.

(*Brawo* — P. **Rotter** — *Bardzo dobrze!*)

Tu w tej Wysokiej Izbie przy rozmaitych dyskusyach, które tej sprawy mniej lub więcej dotyczyły, mogliśmy słyszeć zdanie, że nic nie nagli, że możemy spokojnie obradować bez względu na to, co się dzieje dalej lub bliżej, że tu jesteśmy zupełnie bezpieczni.

Ale moi Panowie, czy może ktoś powiedzieć że postęp, że zmiany społeczne idą po jakiejś linii prostej, zupełnie pewnej?

Na podstawie badań dziejowych dojść musimy do tego, że po chwilach wysokiego napięcia, że po chwilach wielkiego naprężenia następuje upadek energii, następuje okres spokoju, po nagromadzeniu i wyładowaniu się namiętności i uczuć następuje zwykle dłuższy okres spokoju.

Mieliśmy taki okres walk społecznych z końcem XVIII. wieku, poczem nastąpił dłuższy okres spokoju, następnie rok 1848 objawił się wyładowaniem wzburzonych namiętności, poczem znowu nastąpił okres spokoju. Kto wie, czy obecnie nie znajdujemy się u wrót podobnej zmiany. Ja musiałbym przytoczyć słowa poety niemieckiego Hebbela, który w poemacie swoim „Giges und sein Ring“ powiedział: „Die Welt braucht auch Ruhe!«

Tak jest, myśl ludzka potrzebuje spokoju, społeczeństwo pragnie spoczynku, świat musi mieć spoczynek, aby mógł potem znów szybszym krokiem pójść naprzód.

Co tu przedkładamy — wiem o tem — w szerokich warstwach, które demonstrują z uznaniem nie spotka się, a także nie spotka się z uznaniem Szan. Panów.

Ale przedkładamy to na podstawie naszego najgłębszego przekonania, że to odpowiada rzeczywistym warunkom.

I tu chciałbym Panowie zaapelować do waszych uczuć narodowych, chciałbym zaapelować w tym kierunku, ażebyście sobie przypomnieć raczyli, że jasne chwile w naszych dziejach były właśnie wówczas, kiedy przypuszczano szerokie warstwy do praw politycznych, kiedy przed niemi otwierano wstęp do Sejmu polskiego, kiedy nadawano prawa tym, którzy ich jeszcze nie mieli, że najjaśniejszą kartą ostatnich chwil naszych jest konstytucya 3. maja, nie zaś chwile ucisku, nie chwile usuwania ich od praw.

Ja apeluję do Panów, abyście nie stali na stanowisku stanu posiadania, ale na stanowisku interesu narodowego, ażebyście tego robotnika, który się dziś sam już za Polaka uważa, właśnie dla tego, że jest robotnikiem nie usuwali od współudziału we wspólnej pracy społecznej.

Na podstawie tych wywodów ośmielam się w imieniu centrum przedstawić następującą rezolucyę. (*Czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie ordynacyi wyborczej w tym kierunku, ażeby w ramach obecnie obowiązującej ustawy przeprowadził:

1) rozdział mandatów na kurye przy kombinacyi płaconego podatku i liczby mieszkańców kurye zamieszkującej.

2) przypuszczenie ludności dotychczas prawa wyboru pozbawionej przez stworzenie V. kuryi z ilością około 24 mandatów.

Przy opracowaniu ustawy przestrzegać będzie Wydział krajowy zbytniego pomnożenia mandatów, aby przy nadmiernej liczbie posłów prace sejmowe nie doznały przeszkody“,

Na tem kończę i proszę o przyjęcie mojej rezolucyi.

(Brawa i oklaski).

Marszałek Kto popiera tę rozolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie!

Nadszedł wreszcie ów dzień, który w nerwowem usposobieniu i naprężeniu niezwykłem utrzymywał od początku sesyi całą Izbę.

Dyskusya o eformie wyborczej, tłumaczy to i do pewnego stopnia usprawiedliwia.

Dyskutujemy przecież o ważnej zmianie praw politycznych, dlatego cała rozprawa winna być traktowaną z rozwagą godną sprawy pierwszorzędnej doniosłości.

I taką będzie niewątpliwie ze strony tych, którzy rozumiejąc znaczenie samej rzeczy i licząc się z niezwykłymi stosunkami doby obecnej, pragną dorzucić zdanie do najkorzystniejszego rozwiązania tej doniosłej kwestyi, nie mając na oku interesu własnego, ale dobro i pożytek kraju i warując tegoż kraju poważne stanowisko w państwie.

Zapisałem się do głosu wcale nie z powodu omawiania tej kwestyi z punktu widzenia teoryi, ze stanowiska naukowego, zaczerpniętego z literatury politycznej, dla porównania przeszłych urządzeń z prawami politycznemi innych państw lub krajów. Nie wątpię, że przedstawią to daleko lepiej odemnie inni Panowie.

Zapisałem się do głosu jedynie z powodu, iż na podstawie kilkudziesięcioletniej obserwacyi, mieszkając stale na wsi, mogłem zbadać prawdziwy stan rzeczy. Przez bliską i bezpośrednią styczną znam dokładnie dążenia naszej ludności wiejskiej i małomiasteczkowej.

Przystępując do rzeczy samej, czyli do jej formalnego załatwienia na podstawie przedłożonego nam sprawozdania zaznaczam, że to formalne załatwienie uważane być musi za rodzaj załatwienia merytorycznego ze względu i na treść sprawozdania i na myśli podniesione tamże i na ostateczne tychże myśli konkluzye.

A wracając na chwilę do formalnej strony tej kwestyi, stwierdzam, że nie były uzasadnione zarzuty czynione większości sejmowej, iż pragnie ona sprawę utopić albo zbić.

I już dziś zaznaczam, że wobec szczerości naszych intencyj uważać będę za właściwe, aby w roku przyszłym stworzoną i wybraną została osobna komisya dla reformy wyborczej, w ten sposób komisya taka będzie mogła przedłożenie o reformie wyborczej dokładnie zbadać i dość wcześnie Sejmowi odpowiednie wnioski do uchwały przedłożyć.

Dawniejsze sprawozdanie komisyi traktujące wnioski pp. Oleśnickiego i Stapińskiego zostało przez komisyę zreasumowane i objęte obecnie przedłożonem nam sprawozdaniem komisyi administracyjnej.

Ta ewolucya odbyć się musiała, jak to wówczas wykazała dyskusya, celem uniknięcia 2 dyskusyi, pozostaje jednak jak wówczas tak i dziś rzeczą pewną, że przeważająca większość Sejmu na zawarty w tych wnioskach projekt reformy wyborczej zgodzić się nie może. (*Głosy.* Oho).

Proszę Panów zasady powszechnego tajnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania nikt z pewnością z myślących i kraj miłujących ludzi sobie nie życzy i nie chce. (*Głosy*: Oho! Dlaczego).

I nietylko sfery inteligentne wiejskie i miejskie na tem stanowisku stoją, lecz również i lud wiejski, który mam na oku, gdy mu się przedstawi prawdziwy stan rzeczy i zrozumie o co tu chodzi, zaklina i prosi, aby go taką reformą nie uszczęśliwiano.

Wiedzą dobrze wszyscy przedstawiciele ludu, jakim konserwatystą jest nasz włościanin i niechętnie chciałby się praw swoich pozbyć albo nabytem prawem z kimkolwiek się podzielić.

To przecież zrozumie on zaraz, że gdyby obok niego, gospodarza na roli, mającego inwentarz i budynki, a czasem trochę uciułanego grosiwa, stanęła w potrójnej albo większej ilości jego czeladź, pastuchy, parobcy i inni bezdomni, cały proletaryat rolny i razem z nim chcieli dzielić dotychczas jego wyłączne prawa, — czułby się on pokrzywdzonym na powadze i zagrożonym w swem znaczeniu i w swoich prawach uszczuplonym.

Dlatego włościanie z przekonania, z serca i w duszy są stanowczo takiej reformie przeciwni. Nie mówię naturalnie o sztucznie nastrojonej opinii, gdy na wiecach każą mu agitatorzy głosować za jakąś dla nich zupełnie niezrozumiałą rezolucyą. To co

wówczas czynią, nie jest ani ich wolą ani przekonaniem.

O wiele jednak gorzej przedstawiły się efekt tej reformy w miastach i miasteczkach, gdzie grunt dla agitacyi podatniejszy i gdzie cała poważna i wykształcona część inteligencyi miejskiej przestałaby być przedstawicielką i zastępczynią tak ważnych kulturalnych i materyalnych interesów miast i miasteczek.

Jakąby była wówczas reprezentacya tego kraju w Sejmie i czy byłaby prawdziwym obrazem kraju i ciałem ustawodawczem, zdolnem do prawidłowego funkcyonowania, to sobie dopowie każdy obywatel kraju poważnie zapatrujący się na tę reformę. Już teraz należy zaznaczyć, że gdyby, od czego niech nas Bóg ochroni — miała w Sejmie naszym taka reforma być przeprowadzoną, należałoby przedtem zaprowadzić zaostrzenie regulaminu sejmowego, — (P. **Oleśnicki**: Już jest zaostrzony!) gdy obecnie mimo *lex Urbański* najtęższemu marszałkowi kraju w zmienionych stosunkach nie mógłby już wystarczyć.

Nie da się zaprzeczyć, że temperatura dążenia do wprowadzenia powszechnego głosowania stała się w ostatnich czasach dużo wyższą od normalnej. Skąd ta gorączka, czy usprawiedliwiona? Niewątpliwie głównym jej powodem jest reflex stosunków w państwie rosyjskiem, gdzie po klęskach wojennych i anarchii w państwie dano konstytucyę i z nią zapowiedziano rodzaj powszechnego głosowania, dotąd jeszcze niezupełnie ustalonego. Czy reflex ten jest słusznym, rozstrzygnie każdy, kto uznaje różnicę między państwem praworządnem, posiadającem władzę i rządzącem się na podstawie praw konstytucyjnych, a państwem, gdzie rządzi absolutyzm i czynownictwo na podstawie bezprawia i nadużyć.

(*Brawa*).

Drugi powód gorączki — to zapowiedziana reforma na Węgrzech.

I tu znowu analogia potrzeby, względnie konieczności u nas takiej reformy, nie wytrzymuje krytyki.

Tam na Węgrzech pragną użycia jej dla złamania opozycyi, tutaj, aby sobie państwo chyba z umysłu stworzyło opozycyę, której przełamać nie byłoby w stanie.

Sądzę, że dużo upłynie wody, nim ten projekt ustawą się stanie.

Trzeci wreszcie powód tej gorączki — to tylko przepowiednie i przypuszczenia, że projekt takiej reformy także dla parlamentu centralnego wkrótce wniesiony zostanie.

Nie znając jednak dokładnie ani projektu samego, ani jego tendencyi, krytyce ujemnej poddać go nie możemy, przypuszczać jednak wolno, że będą istniały tak różnorodne i rozbieżne interesy i zapatrywania na reformę samą, iż bardzo jest wątpliwem, czy zgoda w tych warunkach jest możliwa.

Zresztą stanowisko nasze i kraju całego zastępuje skutecznie i rozumnie nasza delegacya.

Tkwi nam w pamięci wybitne stanowisko, które w dyskusyi o tym przedmiocie zajął prezes Koła polskiego w Wiedniu.

(*Brawa*).

Gdy mówię o Kole, mam na myśli wszystkich i wówczas sądzę, że jednolitość zdania powinna być powszechną i w kwestyi tak doniosłej politycznej natury dać obraz siły i decydującej wagi, którą umożliwia walka o te słuszne prawa prowadzona przez zwarte szeregi bojowników.

O zasadach reformy zawartych we wnioskach p. Oleśnickiego, mówić wcale nie będę, gdyż konstrukcya zasad, zawarta w głównym wniosku jest taka, że wszystko co można ujemnego powiedzieć o pierwszym wniosku, zastosować się da także do drugiego.

Oprócz wniosków zeszłorocznych, które może zbyt rozwlekle tu omówiłem, stoimy dziś wobec wniosków pp. Vayhingera i Rayskiego, żądających znacznego pomnożenia liczby posłów z miast i z Izb handlowych, pomnożenia o 5 liczby posłów z gmin wiejskich i nowej kuryi powszechnego głosowania, złożonej z 24 posłów.

Najwięcej niewątpliwie punktów stycznych z reformą projektowaną przez komisyę administracyjną, ma projekt klubu demokratycznego.

O ile za wspólną zasadę obu projektów uważać można utrzymanie dotychczasowych kuryj, chęć pomnożenia liczby posłów z miast — tylko co do liczby tychże zachodzą oczywiście radykalne różnice zdań — następnie pośredniość wyborów i fakultatywną tajność, o tyle główne różnice polegają na odmiennych podstawach rozszerzenia praw wyborczych: z jednej strony przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich, (projekt komisyi), z drugiej strony przez powszechne głosowanie pośrednie (projekt lewicy).

Projekt komisyi kładzie specyalnie nacisk na uwzględnienie robotników kwalifikowanych.

Nie będę się wdawał w naukową dyssertacyę, co to jest robotnik kwalifikowany. Z praktycznego stanowiska wychodząc, sądzę, że kwalifikowanym robotnikiem jest taki robotnik, którego inny zwykły robotnik w danym zawodzie zastąpić nie może.

Otóż tę propozycyę większości komisyi uważać należy za nader dodatnią.

Komisya proponuje wreszcie ewentualny podział wyborców miejskich na dwa koła wyborcze: wyżej i niżej opodatkowanych i zaznacza możliwość takiego podziału także w kuryi gmin wiejskich.

Co do tej ostatniej myśli sądzę, że podział wyborców miejskich na dwa koła, wymaga jeszcze gruntownej rozwagi i zastanowienia,

(P. **Kozłowski.** Bardzo słusznie!)

(P. **Abrahamowicz.** Tak jest!)

oraz zebrania odpowiedniego materyału.

Podział kuryi gmin wiejskich na dwa koła już dziś wydaje mi się myślą niezbyt szczęśliwą i w praktyce wprowadziłby zamęt w organizacyę wyborczą na dotychczasowych zasadach opartą i od lat wielu ugruntowaną.

(P. **Kozłowski.** Bardzo słusznie!)

Nowa kurya powszechnego głosowania, niewątpliwie byłaby projektem najłatwiej w życie wprowadzić się dającym.

Należy jednak stwierdzić, że zrobione z tą kuryą doświadczenia w parlamencie centralnym dodatnich wyników nie wykazały.

Różnica wreszcie liczebna nowych posłów proponowanych przez lewicę w liczbie 47, a propozycyą większości komisyi — jest zbyt rażącą, aby można przed dokładnem zbadaniem stanu rzeczy wydać sąd objektywny, oparty na stosunkach faktycznych w miastach, Izbach handlowych i gminach wiejskich.

Gdy się to wszystko uwzględni, trudno zrozumieć, dlaczego mamy przed sobą wnioski mniejszości i dlaczego już w komisyi nie nastąpiło jakieś pod tym względem porozumienie.

Zdaje mi się, że może essencyonalna myśl i część wniosku p. Vayhingera znajdzie się także w projekcie ustawy Sejmowi w przyszłym roku przedłożyć się mającym.

I dlatego sądzę, że chyba, jak mówi Francuz: pour l'honneur du drapeau, stoją ci panowie przy tym sztandarze i bronią go jak chorążowie, są jednak w błędzie o tyle, że nie mają naprzeciw siebie nieprzyjaciół.

A przecież klub demokratyczny powinien uznać, że załatwienie merytoryczne ustawy, w której co do szczegółów muszą przecież zachodzić głębsze różnice, nie może się oprzeć tak na kolanie i musi przejść przez ten alembik wszystkich spraw sejmowych, to jest rozwagi i decyzyi Wydziału krajowego.

A przy tej sposobności, gdy mówię o Wydziale kzajowym, niech mi wolno będzie zaznaczyć, że my jak w każdej innej sprawie, tak i w tej sprawie pierwszorzędnej wagi, odnosimy się do tej władzy z pełnem zaufaniem i tą wiarą, że nic szkodliwego dla przyszłości kraju nie uczyni.

(*Brawa*).

Dlatego nie tracę nadziei i wierzę, że jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu to porozumienie nastąpi, że uchwalimy zgodnie ramy projektu ustawy wyborczej, że w następstwie tego Wydział krajowy zbierze najdokładniejsze i wszechstronne daty i materyał tej sprawy dotyczący i że jeżeli to uzna za właściwe z przygotowanym projektem zechce zasięgnąć opinii szeregu osobistości w kraju tą sprawą się interesujących i z dotyczącym projektem ustawy wyborczej przed Sejmem w przyszłym roku wystąpi.

Gdy dalej nie widzę powodu zwalczania wniosków komisyi administracyjnej, na tem kończę i oświadczam, że potem oświetleniu całej sprawy, za wnioskiem większości komisyi administracyjnej ja z moimi najbliższymi towarzyszami głosować będziemy.

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Zanim udzielę głosu p. Oleśnickiemu, na życzenie wyrażone z kilku stron podaję do wiadomości Wys. Izby listę zapisanych do głosu posłów. Przeciw wnioskom komisyi zapisali się do głosu: pp. Oleśnicki, Rotter, Stapiński, Rutowski, Łazarski, Stojałowski, Maryewski, Tarnawski, Maiss, Bednarski, Jabłoński i Loewenstein.

Za wnioskami komisyi: pp. Milewski, Piniński, Kozłowski, Tarnowski Stanisław, Czartoryski.

Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

W chwyły, koły w usich krajach cywilizowanoho świta dopuszczenie szyrokych mas naroda do uczasty w tiłach zakonodawczych

staje hołosnym okłykom dnia, a w mnohij pereważnij czasty dowerszenym faktom, chwyli, koły obmeżenie totych praw na powni łysz klasy suspilnosty wsiudy schodiat' do minimalnych hranyć, abo zowsim usuwajut' sia, a prynajmensze duże znaczno obnyżaje sia, — w chwyły, koły za hranyceju w absolutnij Rosyji w borbi o prawo wyborcze pereływaje sia krow, a narid polskyj na terytoryum polskym, pid panowaniem Rosyji ciłoju syłoju zmahaje sia zdobuwaty sobi najdalsze iduczi prawa polityczni i se manifestuje na wsich wiczach żadanie zahalnoho hołosowania i wysyłaje deputacyju odnu za druhoju do Peterburha; w chwyły, koły narid polskij z Awstryji na Szłezku bore sia pid okłykom zahalnoho riwnoho prawa hołosowania, w chwyli, koły ideja toji systemy zahalnoho hołosowania staje sia w oboch połowynach naszoji monarchiji aktualna i w parlamenti wideńskim pozyskuje znacznu bilszist' tak, szczo zrealizowanie toho prawa jest łysze kwestyjeju korotkoho czasu; — w tij samij chwyli, w totim lwiwskim Sojmi zjawlajut sia dokumenta z wisteju, szczo najmensze o piwsotlitia spizneni, a tendencyjeju swojeju w raziaczij superecznosty z ciłoju cywilizowanoju ludnostyju; dokumenty, kotri można scharakteryzowaty korotkymy słowamy: zdoptanie praw czołowika w XX. sotlitiu.

Dokumentamy tymy sut': sprawozdanie komisyji administracyjnoji, kotre majemo pered soboju i sprawozdanie dawnijsze, kotre zijszło z poriadku dnewnoho, ałe buło na poriadku dnewnim.

Każu, oba sprawozdania, bo szczo do zasady i efektu politycznoho meży tymy oboma sprawozdaniamy, nema żadnoj riżnyci.

Oba wychodiat z toji samoji zasady, oba majut' tu samu tendencyju i w rezultati majut oden i toj sam efekt.

A koły sia zważyt, szczo oba ti sprawozdania sut' wikopomnym diłom toji bilszosty Sojmu, kotryj sia nazywaje odynym polskym parlamentom, koły sia zważyt, szczo ti zasady i motywy tam wyhołoszeni sut perekonaniem tych ludej, kotri sia majut za czoło polskoho naroda, i chotiły wystupowaty imenem ciłoho polskogo naroda!

Sum i rozczarowanie musyt obniaty kożdoho i kołyś po litach dla historyka kultury, dokumenty ti budut' predmetom cikawych studyjiw — studyjiw nad psychikoju nacyji, kotra na odnim terytoryum swojich zemel dopcze nohamy toje, za szczo proływaje krow na druhij terytoryji, — kotra nyńka nakłykuje świt ciłyj do uczasty w swojij sudbi pid jarmom despotyzmu a riwnoczasno w odnym zakutku zemli, hde maje ruky wilni i rozwiazani, służyt skrajnij reakcyji i dla ochorony perestariłych, z duchom czasu i prymitywnymy wymohamy sprawedływosty superecznych prywilejiw odnoji małoczysłennoji klasy, derżyt w okowach newoli — ne każu wże narid ruskyj, ałe miliony pozbawłenoho praw polskoho roboczoho ludu!

Tak, se cikawi dokumenty — pryjde czas, koły prawdywi polski patryjoty dałyb za to bohato, szczob tych dokumentiw nykoły ne buło na świti, szczob ich można buło wykrasty z historyi, bo dokumenty ti ne prydadut' błesku polskomu imeny i budut' wse fałszywym dyssonansom w harmonii hołosnych paniw na czest' kulturnosty polskoho naroda.

(*Brawa*).

Sprawa reformy wyborczoji na osnowi zahalnoho hołosowania, nowa w naszym Sojmi, jeji domahałyś ruski posły szcze w r. 1892 i 1893, wsi si wnesenia buły ponawlani aż w r. 1898 i z polskoji storony pojawyło sia perwsze takie wnesenie, imenno p. Wójcika. Wid toho czasu sprawa ta stała sia aktualna i ne schodyt wże z porjadku dnewnoho. Nykoły odnak sprawa taja ne wyjszła poza komisyju sojmowu i wse znachodyła w łoni komisyji swij hrib. Taka sama sudba postyhła i moje wnesenie, postawłene w r. 1903, chot' peredłożywiem jeho w formi hotowoho skodyfikowanoho zakona i chot' zmistom swoim buło ono majże reakcyjne, pryznaju se, bo ne naruszowało niczym osnow suczasnoji ordynacyji ani systemy kuryjalnoji ani czyselnoji propozycyji szczo do rozdiłu mandatiw pomiż poodynoki kuryji. Toj zakonoprojekt wnis ja ponowno w r. 1904 i se je persze sprawozdanie komisyjne, jakie w toj sprawi prychodyt pid debatu Wysokoji Pałaty.

Sprawozdanie, kotre nyńka majemo pered soboju, kumuluje moje wnosenie z wneseniem p. Stapiński i z wneseniem demokratycznoji lewicy, i se prenewoluje mene do zaniatia stanowyszcza imenem własnym i moich towarysziw suprotyw wsich tych wneseń.

Ja postawyw moje wnesenie, a radsze mij zakonoprojekt w tij formi dlatoho, szczoby daty możnist semu Sojmowy w tepe[illegible]sznym jeho składi pryjmyty reformu minimalnu bez naruszenia osnow obowiazujuczoji ordynacyji, jaku pryjmyło w litach poślidnych 7 krajiw koronnych Awstryi, szczoby daty dokaz najbilszoho umirkowania z naszoji storony i umożływyty chot'by na osnowi takoho minimal-

noho rozszyrenia wyborczoho prawa upośliďženych dosy klas. Zasadnyczo odnak i ja i moji towariszy i buły i jeśmo za zahalnym, riwnym i bezposerednym prawom wyborczym i nyni hołosowaty budemo wsi za wneseniem p. Stapińskoho, a łysze ewentualno, kołyb ono upało, za wneseniem mojim, a to tym bilsze, szczo wże poślidni 2 roky, jaki dilat nas wid chwyli perszoho postawłenia moho wnesenia, prynesły za soboju podiji, suprotyw kotrych w teperisznoj chwyły nemożływymby buło postawłenie moho wnesenia w toj formi, jak pered 2 rokamy.

Postup w naprjami rozszyrenia prawa wyborczoho zaznaczyw sia w tim czasi tak w Awstrji, jak i zahranyceju.

Pomynuwszy stan sej sprawy na Uhorszczyni i w awstrijskim parlamenti, pidnesty należyt, szczo i ordynacyi sojmowi szczo ino pered kilkoma rokamy zmineni, okazałyś nyni nedostatocznymy i szczo w po odynokych krajach, jak w Czechach i Awstryi nyższij, w Morawii, a w poślidnych dniach Sojm dalmatyńskij, pryniato wnesenie, szczo ordynacyja wyborcza maje byty operta na osnowi zahalnoho, riwnoho i bezposerednoho prawa wyborczoho.

Sej postup ne może ostaty bez wpływu i na nasze stanowysko i z tym łysz zastereżeniem hołosowaty budemo w słuczaju ne uchwałenia wnesenia p. Stapińskoho, za wneseniem mojim.

Perechodiaczy do samoho sprawozdania komisyi, ja zowsim ne zapiznaju trudnosty położenia, w jakym komisyja sia znachodyła, koły chotiła motywowaty toho roda wnesenie, jakie w zahali nyczem umotywuwaty ne dast sia.

Perehodżu do samoho sprawozdania komisyi.

Ja sowsim ne zapiznaju trudnosty, w jakych komisja adm. nachodyłaś, bo muszu pryznaty wełyku trudnist' położenia tam, hde musyt sia umotywowaty szczoś takoho, szczo umotywowaty ne dast' sia, koły treba bodaj pozorom jakojś sofisterji oprawdaty toje, szczo ne może buty oprawdane pered trybunałom sprawedływosty i logiky.

Komisya zaznaczuje z hory, szczo ona ne może połahodyty merytoryczno, ani moho wnesenia, ani p. Stapińskoho, bo stojat tomu na pereszkodi wzhlady techniczni, wymahajuczy dowszych studij tych projektiw, a po druhe, szczo zachodyt nebezpeczeństwo nahłoj zminy.

Argument, szczo do wzhladiw technicnych, se łysze pozir, bo precin czerez dwa roky buło dosyt' czasu, szczoby wsi trudnosty i pereszkody techniczni usunuty i dochodżenia, jaki buły potribni, zariadyty.

Za to klasycznyj je druhyj argument!

Ne można dopustyty — każe sprawozdanie komisji adm. — do reformy wyborczoj, bo to podirwałob poczutie prawa i poriadku w suspilnosty, a treba szanowaty istnujuczi instytucji, znaczyt teperisznu ordynacju, bo seho wymahaje uderżanie u ludnosty poważania dla instytucjej, kotri sut pidwałynoju swobid horożańskych narodnych i garantjeju postupu i cywilizacji.

Risum teneatis — Panowe! Obowiazujucza ordynacja wyborcza wyawansowała w komisji na pidwałynu swobid horożańskych, na garancju postupu i cywilizacyi!

Tota perestariła, zarżawiła maszyna, fungujucza łysze pry pomoczy pressji z hory, terroru i korrupcji, operta na bezprawnim ubezprawłeniu najwyższych klas ludnosty — maje buty swiatostiu netykalnoju, kotroi naruszenie hrozyt znyszczeniem prawa i poriadku suspilnoho, tak potribnoho dla normalnoho rozwytku żytia naszoj suspilnosty!

(*Brawa i oklaski.*)

Moi Panowe!

Taki komunały, jak spokij i normalnyj rozwytok — kydajut sia duże łehko, odnak nyni z nymy wże i na seło ity ne opłatyt sia.

(*Wesołość*).

Jesły pid spokojem i normalnym rozwytkom rozumijeś panowanie odnoji klasy a pozbawłenie praw milioniw, to ideałom prykłonnykiw takoho spokoju powynen buty absolutyzm, kotryj dla uderżania spokoju i normalnoho rozwytku najlipszi daje czasowi garantii.

Każu czasowi, bo wicznoho nycz ne ma na świti, a najmensze wicznym jest toj spokij i normalnyj rozwytok, jakyj sobi predstawlaje komisyja pry panowaniu odnych a zanewołeniu druhych.

Najlipszoju garantieju spokoju jest zahalne wdowołenie, a kardynalnym wymohom jeho jest pryznanie kożdomu swoho prawa.

(*Brawa*).

Suum cuique!

Ne rozumiju inszoho poriadku, jak opertoho na stani prawnym, ne rozumiju yn-

szoho stanu prawnoho, jak opertoho na sprawedływosty i riwnouprawnosty, kotra nyni w wiku XX. jest czejże nespirnoju osnowoju ustroju kożdoi suspilnosty.

Ustrij opertyj na zanewołeniu ciłych mas ludnosty, na pozbawłeniu ich praw — se anarchia z hory, kotra zwyczajno sprowadżuje anarchju z dołyny.

Terroryzm i rewolucya stojat zi soboju w stysłij pryczynowij zwiazy.

Tiło dawłene w hori, wże po prawyłach mechaniky, pade horoju w spid, a spodom pidnymajeś w horu.

Prawyła ustroju suspilnoho idut tut w harmoniji z prawyłamy ustroju pryrodnoho.

Komisyja bojit zia naruszenia spokoju i poriadku, koły klasy dosy upośliđżeni budut maty prawo wyborcze.

Jakiż to klasy i jaki precedensy tych obaw?

Chodyt nyni o selaństwo, małomiszczaństwo, dribnych remisnykiw, a w kińcy o stan robitnyczyj.

Z tych klas, łysze poślidna jest zorganizowana o stilko, szczo o jakijś odnocilnyj akcyji jeji może buty mowa.

Selaństwo i małomiszczaństwo ne dałoś dosy sprowokowaty do czynnoho naruszenia supokoju, chocz wid riadu lit dokonujut sia na nim eksperymenta w rodi wyboriw sojmowych w r. 1895 i 1901 i parlamentarnych z r. 1892 i 1900, kotri perewodżeni jak raz pid znakom i w imia osnow obowiazujuczych wyborczych ordynacyji, sut najlipszym a może nyni i jedyno możływym sredstwom wywedenia toho ludu selskoho z riwnowahy. Znaczyt tut chyba łysze uderżanie obowiazujuczoj ordynacyi i wykonuwanie jeji w praktyci mohłyb oprawdaty tiji obawy, kotrych sia lakaje komisyja z pryczyny reformy.

Koły jeśm pry selaństwi, muszu zwernutyś do odnoho ustupu promowy nynisznoj, gr. Stadnickoho.

Skazaw, szczo selaństwo jest absolutno protywne reformi w naprjami zahalnoho hołosowania i pokłykujeś na dokaz, szczo udało mu sia swoich wyborciw perekonaty o bezpotribnosty reformy. No ja duże cikawyj pobaczyty tych selan, bo dumaju, szczo takych nawit' nema i Mostyskach,

(*Wesołość*).

z widky p. Stadnicki jest posłom, bo ja maju dokazy, szczo duże czysłenni, poważni i świdomi selane pidnesły hołos, żadajuczy wid nas posłiw, szczoby my postawyły tuju sprawu, na kotrij my jeju postawyły. Jabym takoż buw rad, aby gr. Stadnicki zrobyw jakuś kontrdemonstracyju iz swoimy selanamy, toby my sia poczysłyły i zobaczyły, jaka wartist' odnoj i druhoj borby.

Ostaje stan robitnyczyj, wprawdi ne takyj sylnyj jak za hranyceju, odnak na wsiakyj sposib zorganizowanyj. — Odnak czy doteperiszni wystupy toho stanu dajut chot'by najmenszi pryczyny do obaw naruszenia spokoju i poriadku publycznoho?

Prosta bezstoronnist' skonstatowaty wełyt, szczo stan robitnyczyj naszoho kraju wi wsich manifestacyjach, w ciłij swojij akcyi, ani na krok ne wystupyw poza hranyci obowiazujuczych zakoniw, i mymo czysłennych prowokacyj, uderżaw sia w riwnowazi, świdczaczij o wyrobłeniu horożańskoj zriłosty i szczo zi storony stanu seho ne hrozyt poriadkowy prawnomu nijaka szkoda, ani nijaka nebezpecznist'.

Woźmit' Panowe pid uwahu, jakymy dorohamy dobywaw sia pered 100 litamy w Ewropi stan tretyj swoich praw? Jakych sredstw używała burżuażyja? Kilko krowy prolałaś w tij borbi, kilko nazwysk zapodijano, kilko newynnych żertw upało?

Jakżeż ynaksze, jak błahorodnijsze bore sia nyni o tiji prawa stan czetwertyj!

I dopuszczenie jeho do tych praw maje hrozyty nebezpeczeństwom dla supokoju, dla suspilnoho ładu i normalnoho rozwytku?

Komisyja administracyjna maje pid tym wzhladom swoi skrupuły, jaki wykazuje w polemici z zasadoju zahalnoho hołosowania. Komisyja je protywna zahalnomu hołosowaniu, bo ono ne umije szanuwaty rozumu politycznoho, ani prawdywoj wartosty, ani doteperisznoj praci publycznoj, bo tiji, szczo idut na hori, praci danoho naroda, nikoły ne podobałyś masam.

Systema taja po mysły komisyji hrozyt sprowadżeniem do tił zakonodatnych elementiw najmensze obrazowanych, pry nij wychodiat' posły, kotri no zmożut wnesty w parlament zasobu fachowych widomosty i tym samym spyniajut cywilizacyjnyj ruch organizmiw publycznych.

Dalsze argumentuje komisyja, szczo zahalne hołosowanie może wyrodyty antahonizmy narodni abo religijni, zanulowaty wolu i pereświdczenie w korysť agitacyji. Komisyja uważaje systemu kuryjalnu nynisznu jako najlipsze zaboroło, najlipszu ochoronu praw kostytucyjnych, a w kincy wkazuje na

widstraszujuczyj stan riczy, jakyj czerez zahalne hołosowanie wyrobyw sia na Zachodi, daże w Nimeczczyni, Francyji i Ameryci i ne tratyt nadiji, szczo w krajach tych systema wyborcza, operta na zahalnim hołosowaniu, dowho ne potrewaje.

Se wsi argumenta komisyji, szczo do zahalnoho hołosowania — obowiazkom moim bude z symy argumentamy rozprawyty sia.

Komisyja je protywna zahalnomu hołosowaniu, bo piśla nij systema kuryjalna zapewniaje wolu i swobodu.

Kurjalna systema! taja, kotra daje uprywilejuwanym klasam ne łysz bilszist' ale riszuczu perewahu na osnowi rozumowania, szczo organizmy publyczni, jak derżawa, abo kraj na ich pereważno operajut sia płeczach, s. j. na jich syli podatkowij, orużnij i intellektualnij!

Z takym stanowyskom rozprawa korotka.

Jesły stan nynisznyj maje wyprawduwatyś cenzom podatkowym, abo majetkom uprawnenych klas, to pohlad sej nijak ne dast' sia oprawdaty i nijak ne dast' sia pohodyty ani z wymohamy sprawedływosty, ani nawit z pryncypom reprezentacyji interesiw, szczoby osobam abo klasam posidajuczym majetok i dochody, łysze dla toho daty zahornuty w ruku weś wpływ politycznyj i wsiu perewahu w zakonodawstwi. Taki konserwatysty jak John Stuart Mill, uważajut se prjamo nemożływym, szczoby wyższist' politycznoho wpływu opyrałaś łysze na majetku, obawlajuczyś, szczo podibna systema wytworyłab najbrutalnijszu plutokracju, bułaby prjamoju prowokacjeju dla klas ne posidajuczych abo mało posidajuczych i mohłab iz storony wełykoho kapitału abo — jak wyrażajeś — iz storony plantatoriw, wykłykaty utysk weduczyj prjamo do nahłoho pereworotu.

Jesłyż opremoś na zasadi, szczo Sojm maje buty reprezentacyjeju interesiw, to skonstatuwaty musymo, szczo nyniszna organizacyja nikoły ne dopustyt do seho, szczoby interesa klas, jak raz słabszych i potrebujuczych bilsze pidmohy zi storony zakonodawstwa, widpowidno buły w nim reprezentowani, szczoby Sojm buw, jak wyskazujeś w swojich pyśmach politycznych Mirabo — mapoju swojeji suspilnosty, na kotrij zaderżani sut' w menszych proporcjach ti sami rozmiry, szczo w oryginali.

A jaki proporcyji tych rozmiriw sut' prymirom w Hałyckim Sojmi?

Woźmim czysło uprawłenych do hołosowania, w kuryj wełykoj posiłosty jest ich 2419 a wybyrajut 44 posliw to zn. oden hołos prypadaje na 54 uprawłenych, w kurji mist je 24.154 uprawłenych wybyrajuczych 28 posłiw — tam oden hołos prypadaje na 873 uprawłenych, w kurji hromad selskych je 531.315 uprawłenych, wybyrajuczych 74 posłiw, tam oden posoł prypadaje na 7.179 uprawłenych.

Wozimim teper cyfru ludnosty w zahali.

Ludnist na obszarach dwirskich wynosyt 276.042 osib, otże oden posoł majże wypadaje na 6.274 osib, ludnist tych mist, kotri nyni wybyrajut okremych posłiw, wynosyt 622.232 osib, otże wypadaje na 22.222 osib oden posoł.

W kińcy ludnist małoj posiłosty wynosyt 6,418.665 osib, otże oden posoł wypadaje na 86.790 osib.

W kińcy jeszcze odno cyfrowe widnoszenie.

Bez superecznosty, szczo nyni w Sojmi w kożdij reprezentacji w zahali perszoriadnu rolu widhrywaje interes nacyonalnyj.

A jaki sut proporcji interesu nacyonalnoho w kraju.

Na 149 posłiw jest 136 polskoj narodosty a 13 Rusyniw, hde czysło Rusyniw wynosyt 3,074.798 Polakiw 4,241.141 — oden otże posoł Rusyn prypadaje na 246,521 osib, oden posoł polskij na 31.188 osib. To jest proporcja, to jest mapa kraju, kotra w tych samych rozmirach proporcju widpowidnu dijstnosty rozmiru, peredstawlaty powynna.

Czy se można nazwaty ne wże sprawedływoju, ałe w zahali jakoju bud' reprezentacieju interesiw?

A w proczim kwestja wełyka, na tij syli podatkowij opyrajeś bilsze kraj i derżawa.

W budżeti derżawnim wynosyły w r. 1903 podatky bezposeredni 287,932.000 kor. — a podatky poseredni razom z dochodamy z monopoliw soły i tiutiunu 592,779.200 koron.

Hałyczyna sama prynesła perszym tytułom 26,773.700 K, druhym 96,072.000.

W budżeti krajewym Hałyczyny opłaty konsumcyjni predstawlajut pozyciju 7,139.000 K odnak wid lit kilkoch zbilszajut sia ony rik-riczno duże znaczno — a piśla projektu regulujuczoho sprawu propinacji, na r. 1910 majut prynesty krajowy sumu 13 milijoniw.

Podatky poseredni, dochody z monopoliw soły i tiutiunu — se kontrybucja klas najnyższych, bo na najczyślennijszi klas neuprywiliowanych — a supratyw proporcji czyseł powyższych czejże nichto ne schocze twerdyty, szczo ony mensze od klas uprywiliowanych do uderżania organizmiw publycznych pryczyniajut sia!

Se podatok hrosza — a szczo howoryty pro podatok krowy.

Czy sej może w zahali znajty swoju riwnoważnist w cenzusi podatkowim — i czy ne oprawduje win wże żadnych praw dla podatnykiw?

Czy tym podatnykam tilko raziw i tak obylno opłaczenim w oboroni derżawy i kraju, ne zasłużyły sobi najszyrszi klasy ludnosty, szczoby dopuszczeno ich do riwnych praw publycznych?

Ałe komisji administracyjnij chodyt szcze o odnu ważnu ricz — o inteligencju buduczych posliw.

Komisja lakajeś, szczo zminnena ordynacja pomyne zasłuhu i nauku, obrazowanie i dijstnu wartist!

Na se peredowsim zapytaty treba, czy pry tepernijsznij ordynacji dijstno łysze sami zasłużeni, obrazowani i czesni ludy prychodyły do tił reprezentacyjnych?

Czy specijalno buło tak w Hałyczynie?

Czy istoria lit poślidnych ne uczyt nas o czimś zowsim protywnim?

Perehlańmo rady tych geszeftiariw, szczo starałś o mandaty, szczoby robyty własni interesy — tych, szczo prodawały swoi wpływy polityczni zaś hroszi i korysty — i skonstatujmo z jakych ony sfer pochodiat i kim buły forsowani pry wyborach?

Pewno, szczo ne klasamy najnyższymy, ne selskymy abo robitnyczymy wyborciamy, a buły nakydani i syłoju pereforsowani!

A z druhoj storony, czy nyni na osnowi panujuczoj ordynacji, wybyrajut sia ludy sami genialni abo fachowi.

Woźmim czysło zahalne posliw — a posliw tych, kotri dijstno szczoś roblat w Sojmi abo w parlamenti — i wzahali robyty sut w stani — to jak wyjde proporcja?

I po szczoż chwałytyś rezultatamy doteperisznych wyboriw na osnowi doteperisznych ordynacij?

A szczo do wyboriw na osnowi rozszyrennych praw wyborczych — to Panowe — ne ma strachu!

Prawdywu zasłuhu, prawdywu praciu, drawdywe znanie zumijut znajty i poszanuwaty ti „szari masy“, jakych tak lakajeś sprawozdanie komisyji, z toju riżnyceju, szczo todi wybir distaneś skorsze ludiam, kotri wże dały dokazy, szczo umijut bezinteresowno trudytyś dla dobra kraju i zahału — jak tym, kotri na oku majut peredowsim dobro prywatne swoje, abo swojeji klasy.

Istoria poślidnych czasiw uczyt nas, szczo w tiażkych chwylach toti własne masy widruchowo ohladajut sia za duchowym prowidnykom i szczo w tych tiażkych chwylach ony toho duchowoho prowidnyka mymochodom instynktowno na perszyj plan wysuwajut.

Pryhaduju sobi Gorkija w Peterburzi, Sienkiewycza w Warszawi pidczas poślidnych podij politycznych. I w naszim kraju zumijut pewno ti masy poszanuwaty i rozum, ałe prawdywyj i inteligencyju, ałe dijstnu i praciu i poświaczenie i ducha wyższoho i serce lipsze, a jesły ne uhnut czoła pered tytułom i majetkom, jesły kilka Excelencyji mensze w Sojmi bude, to bude wprawdi katastrofa ałe taka, kotru pry Bożij pomoczy jakoś perebołymo.

Nyni i nasz selanyn, jak se z praktyky baczymo, ne rado hołosuje za selanynom, a skorsze ohladaje sia za lud'my obrazowanymy, nyni i pid silskoju strichoju umijut cinyty znanie i nauku i stanowysko komisyji, kotra tak duże lakaje sia tych mas selańskych i robitnyczych, jest z dijstnym stanom riczy prjamo nezhidne.

Straszyt' nas komisyja prymiramy zachodu jak Nimecczyny, Francyji, Ameryky, każe: na szczo zijszły ti kraji jak rozszyryły swoji prawa wyborczi a specyjalno jak pryniały zahalne hołosowanie.

I ja Panowe muszu skazaty, szczo mene to tronuło, szczo pysze komisyja i meni żal duże tych krajiw, szczo ne majut takych genjalnych ludej, jak nasza hałycka reprezentacyja, szczo ne majut' takych wyborciw, jak my, szczo ne majut' takych specyalnych komisariw wyborczych, szczo ne majut' takych sławnych poriadkiw, jaki u nas skriż panujut' w Hałyczyni.

Sprawdi neszczasływi kraji i ja rozumiju dobre czomu tak myłoserdyt' sia nad nymy komisyja — odnak nas ne widstraszyt' ani taja nysszist' Francyji, Nimecczyny abo Ameryky, ani opłakani widnosyny Grecyi i Szwajcaryji, kotri wże łyśko 30 lit majut czyste zahalne hołosowanie, ani nedola Angliji, Daniji, Holandyji, kotri majut' se prawo z neznacznymy łysze obmeżeniamy, ani

perspektywa sumnoj sud'by tych wsich austrijskych i pozaaustrijskych krajiw, kotri strimhołow łetiat' w propast' stremlaczy do seho prawa i nadijuczyś jeho łeda deń wże maty, my pryznajemo, szczo wsi tiji kraji i narody neszczasływi i dałeko im do nas, my nawit hodymo sia na tu nadiju komisyji, szczo nedowho ony otiamlat' sia i pryjdut' do nas prydywytyś naszym idealnym porjadkam i widnosynam, pomymo toho jeśmo tak neohladni i ryzykujem nawit zaminiaty tii naszi idealni widnosyny za francuski abo nimecki i se ne widstraszyt' nas mymo toho wseho buty za zahalnym hołosowaniem.

Komisyja administracyjna ne tilko widkydaje projekt p. Stapińskoho, stremlaczyj do zawedenia zahalnoho bezposerednoho i riwnoho prawa wyborczoho zi znesenieм kurji, ałe takoż i mij zakonoprojekt, kotryj zaderżuje i kurji wyborczi i czysło posłiw i kotryj sama komisja w swoim perszym sprawozdaniu, nazwała umirkowanym.

Widkydajuczy mij projekt, stanuła komisyja peredowsim w superecznosty sama z soboju. Sprawozdanie howoryt' szczo wwedenie zahalnoho hołosowania bude nahłym pereworotom.

A mij zakonoprojekt jest jak raz tym perechodom, kotryj stanowywby łysze neznacznyj postup w reformi wyborczij, otże tym samym zi stanowyska seho komisyji, powynenby buty pożadanyj.

Odnak komisyja ne chocze i seho, ona oczewydno ne chocze nijakoj reformy, bez ohladu na to, czy taja reforma powna, radykalna, czy łysze neznaczna i umirkowana. Waha moho zakonoprojektu łeżyt w dwoch hołowno toczkach: w zawedeniu V. kuryji dla tych i łysze, dla tych kotri ne majut' hołosu w inszych kurjach, otże ne jako kuryji zahalnoji a radsze jako dopowniajuczoji i wwedenie wyboriw bezposerednych w tij kuryji, jak takoż w kuryi hromad selskych.

Protyw zawedeniu kuryi V. pidnosyt' komisyja zamit, szczo ona je negacyjeju reprezentacyji interesiw.

Pewno, szczo jesły woźmemo kurju V taku jak ona je nyni w parlamenti, je ona negacjeju reprezentacyji interesiw, ałe jesły woźmemo jeju tak, jak ja proponuju, kurju czystu, hde żadni inszi interesy ne sut' reprezentowani, tilko interesy klas robitnyczych, to ona je dopowneniem reprezentacyji interesiw, bo daje reprezentacyju tym, kotri w doteperisznych kurjach jeji ne mały.

Szczo do druhoho zakydu, szczo kurja V. je hotowa obnyżyty abo spynyty praci parlamentarni i czerez to ona bude stanowyty pereszkodu do normalnoho rozwytku i fungowania ciłoho parlamentu, to tiji argumenty my wże czasto czuły, sut' ony w perszym i druhim sprawozdaniu komisyji i tiji argumenty sut' nestijni i supereczni iz stanom riczy, bo peredowsim, jak ja wże skazaw, insza ricz je kurja V. w parlamenti, a insza jak ja proponuju, a potomu w naślidok toho, szczo w kurji V. w parlamenti hołosujut' wsi tii, kotri w ynszych krajach majut' prawo hołosowaty je faktom, szczo posły z V. kurji do Rady derżawnoj łysze w duże neznacznij czasty reprezentujut' stan robitnyczyj, a pereważno wyjszły tiji, kotri mały prawo wyboru w ynszych kurjach.

W Hałyczyni n. p. majemo try mandaty tilko w rukach reprezentantiw klas robitnyczych, a reszta mandatiw do Rady derżawnoj je w rukach abo właśtyteliw obszariw dwirskych, abo ludej, kotri z nymy trymajut' i odno majut z nymy polityczne stanowysko.

Otóż jesły zakydaje sia, szczo czerez tych posłiw z V. kurji ne mih fungowaty parlament, to w tim szcze nema dokazu, szczo buły se własno posły klasy robitnyczoj.

A z druhoj storony kożdyj znaje, szczo udaremnenie prac parlamentu ne łeżyt w zakołoti, jakij powstaw z pryczyn kwestij socjalnych, a z pryczyny kwestij polityczno nacjonalnych, z jakymy posły robitnyczi z V. kurji ne mały niczo spilnoho i szczo jak raz dla uzdorowłenia parlamentu uważano u nas wid dawna wże odynokym sredstwom, wprowadyty dorohoju zahalnoho hołosowania jak najbilsze czysło reprezentantiw klas robitnyczych, nadijuczyś, szczo tak perewedenyj parlament postawyt zaostrjajuczi sytuacju sprawy nacjonalni na druhyj plan i może funguwaty prawylno — toj argument buw otże zowsim ślipym wystriłom komisji administracyjnoji, bo dijstnist pokazuje jak raz stan protywnyj.

A wproczim ne łysz w parlamenti je nyni kurja piata, jest ona zawedena, wzhladno zawodyt sia w sojmach krajewych poodynokych krajiw Awstryji i nihde jeji zawedenie nie wykłykuje zakołotu, abo rozstroju.

A wże najkrasszi argumenty wytiahnuła komisyja protyw hołosowania bezposerednoho.

Wełyka, szyroka masa wyborciw jest mensze sposibna — każe komisyja — znajty widpowidnym na posła osobystist, łehko odnak meży towaryszamy swojemy zumije

oznaczyty tych, kotri należyto zumijut zrobyty sej wybir.

Ja cikawyj znaty, dla koho pryznaczyła komisyja toho roda argument?

Czy buły de koły w świti taki wybory, pry kotrych doperwa wybrani oznaczuwały po prawyborach kandydatiw na posła?

Otżeż wsi prawybory widbuwajut sia u nas i wsiudy, de onyb-szcze buły, pid okłykom pewnoho kandydata, otżeż wsi presyji i nadużytia wyborczi pry prawyborach na toje sut, szczoby ne dopustyty pewnoho, wże postawłenoho kandydata, a druhomu riwnoż oznaczonomu, 'zapewnyty bilszist'!

I szczoż warta taka argumentacyja komisyji, szczo neju chocze komisyja dokazaty, koho perekonaty?

Szczoby ratowaty swoju opiniu, komisyja prybihaje do takoho drastycznoho argumentu, szczo pry bezposerednych wyborach w r. 1897 zhynuw oden komisar wyborczyj, oczewydno maje tut na dumci wybory w Dawydowi i smert' Popela.

Ja dumaju odnak, szczo komisyi chotiaczij bronyty doteperisznoho stanu, krasszeb ne zhaduwaty wyboriw z r. 1897.

Z istoryi tych wyboriw, komisyja niczoho ne wytiahne na swoju koryst'.

Wybory ti, to sprawdi krowawi karty naszoji konstytucyji, a koły komisja tycze nam w oczy fakt ubytja Popela pry wyborach bezposerednych — to my pryhadujemo jij krowawu masakru wyborciw, połuczenu z ubijstwom kilkoch ludyj w Czerniewi, Chołojewi i druhych miściach jak raz pry wybori wyborciw — otże pry wybori poserednim — a suprotyw masy bezprimirnych nadużyt' nasylstw i bezzakonnij, jakymy ti wybory perewedeno, może buty chyba łysze za bezposerednym hołosowaniem argument, szczo mymo seji masy nadużyt' — tilko oden komisar wyborczyj zistaw ubytyj.

Potrebu poserednosty wyboriw staraje sia komisyja w swojim sprawozdaniu dokazaty odnym argumentom duże dotepnym.

Prawybory, wybory podwijni sut sytom, czerez kotre łyszajeś najczilnijsze zerno a perespuskaje nepotribne, oczewydno zi stanowyska tych, kotri tym sytom orudujut.

I se jest dijstna prawda!

Konstytucyja nasza, ordynacyji naszi se dijstno dirawe syto, kotrym wid lit sorok perepuskaje nas panujucza klasa piśla upodoby.

Wid r. 1861 wysijało se syto rusku reprezentacyju z czysła 46 na 13

(*Brawa*).

i nyni my naszymy wneseniamy choczemo jak raz zatkaty ti diry konstytucyi, o jakych z takoju naiwnoju otwertostyju howoryt sprawozdanie.

Bezposerednyj wybir wi wsich kurjach, se postulat ne łysz w najwyższym stepeni oprawdanyj, ałe wże i peresudżenyj tak, szczo sporytyś na tuju temu, nyni nawit smiszno.

Peresudżenyj win zi stanowyska pryncypialnoho, zi stanowyska nauky, bo koły wybir maje dowerszytyś z wołeju wyborcia, to prawyboreć ne maje nikoły pewnosty, szczo wybranyj nym wyboreć widdast' hołos na tuju osobu, na kotru winby widdaw, jesłyb hołosowaw bezposeredno. Prawyboreć ne może swomu wyborcewy daty imperatywnoho mandatu szczo do osoby posła a kołyb nawit mih daty takyj mandat, to wyboreć reprezeptujuczyj ne odnoho, ałe ciłi rjady prawyborciw, ne mihby w odnim swojim hołosi pohodyty bilsze takych mandatiw, czasto zi soboju superecznych.

Peresudżena je sia kwestya i zi stanowyska praktyky, bo wybir bezposerednyj zawodyt' sia nyni rik za rokom wo wsich sojmach krajowych Austryi a i u nas dokonujeś po mistach nawit menszych, niczym ne riżnych wid takychże mist, miastoczok abo seł, hołosujuczych dosy poseredno a praktyka seho bezposerednoho wyboru ne wyweraje nihde nijakych ujemnych storin, kotri mohłyb hrozyty supokojewy abo porjadkowy prawnomu.

Tak otże na oprawdanie opozycyi protyw wyborowy bezposerednomu, nema nyni argumentu.

Jest na se oden argument łysze, kotryj komisyja powynna buła otwerto i wyrazno skazaty:

Uznajemo, szczo sprawedływist wełyt' rozszyryty prawo wyborcze, uznajemo, szczo doteperiszna systema wede za soboju raziaczi nadużytia, demoralizujuczi kraj, pidkupujuczi awtorytet własty i prawa.

Ne damo wam odnak reformy, bo majemo możnist ne daty, bo łakajemoś o mandaty, kotri majemo w rukach, bo łakajemoś o nacyonalnyj charakter Sojmu, o prywilegii naszi, kotri możut buty zahrożeni (*Żywe bra-*

wa i oklaski ze strony posłów ruskich). Se je odynokyj dijstnyj argument, kotrym komisyja widkydaje moje, nawit tak umirkowane wnesenie.

Rezultat wyboriw ne zależyt u nas zowsim wid ustaw — a wid ich wykonania a na tij toczci kraj nasz stanuw tak wysoko, szczo intencyja egzekutywy stojit wse ponad intencyji zakona. Egzekutywa u nas jest w ciłym toho słowa znaczeniu postupowa ona ide z bihom czasu i predwydżuje wse, szczo predwydity treba. Doky ordynacyji naszi operałyś na ustnim hołosowaniu, obmeżałaś u nas dijalnist egzekutywna na ohołoszeniu inszoho terminu prawyboriw, jak buw dijstno, na aresztowaniu kilkoch abo kilkanajciaty nepotribnych wyborciw i na inszych toho roda domasznych sredstwach.

W r. 1896 wychodyt ustawa o tajnim hołosowaniu i uże w marti 1897 w Drohobyczy nastupaje eskamotaża 80 hołosiw odnoho i perenesenia ich na druhoho kandydata.

A w druhym poprawczim wydaniu robyt se toj sam Drohobycz w r. 1900 i 1902 a za tym i inszi robyły. Znaczyt, egzekutywa stosuje sia do zakonodastwa: — buło hołosowanie ustne — buw na neho sposib — pryjszło pyśmenne, jest na neho druhyj sposib a pryjde zahalne hołosowanie, to i na se znajde sia sposib.

A szczo ne pusta obicianka z mojij storony a dijstna prawda, dokazom toho choczby ti prawybory perewedeni pered misacem w okruzi 5. kuryi stanisławiwskoji. W miściach, de je 1.000 abo 800 uprawłenych do hołosowania, de kożdyj maje wyhołosyty kilkanajciat imen wyborciw, wyznaczajeś czas na prawybory na 1—3 hodyny. Lokal zapowniaje sia z hory pewnoju oznaczenoju kategoryjeju wyborciw w czyśli kilkadesiat ludyj może i widbyrajeś wid nych hołosy. Zakym ti perehołosujut, mynaje jak raz oznaczenyj czas na wybory, ohołoszujeś ich zamknenie — no i reszta 800—900 wyborciw wże ne hołosuje. Tak widbuły teper prawybory w Tyśmenycy, w Choczymiri w Markiwcach, na se sut naszi interpelacyji w tij Pałati, protesty a w nych dokazy.

Perechodżu teper po tij małij ekskursji do sprawozdania komisiji administracyjnoji.

Persze sprawozdanie komisji administracyjnoji buło szczyrsze jak druhe, bo kazało: ne damo niczoho i se widpowidało intencjam i instrukcyi bilszosty sojmowoji.

Ałe druhe sprawozdanie toji komisji, wże pryjszło pid wpływom inszych motywiw, pid wpływom pewnoho prymusu i soromu, szczo ne wypadaje prychodyty pered Sojm w tych czasach z jawnoju rekuzoju.

Odnak se sprawozdanie de facto dochodyt do toho samoho rezultatu, na jakim operało sia persze sprawozdanie, bo ono takoż niczoho ne daje.

Wnesenia komisiji, to sut' konglomyraty pewnych nejasnych fraz, z soboju superecznych.

Z odnoji storony sprawozdanie każe: treba pohłubyty czysło wyborciw i census, ałe z drohoji storony zapobihnuty, szczoby wyssze opodatkowani ne buły zmajorozywani czerez nyzszi werstwy. Se znaczyt', szczo w sym wneseniu sut' taki superocznysty, szczo ja jeśm cikawyj, jesłeby sobi Wydił krajewyj poradyw, jakby na pidstawi toho roda zasad — sit venia verbo — maw projekt zakona opraciuwaty.

Jakiż se sut' zasady?

Prawo wyborcze maje buty rozszyrene czerez obnyżenie cenzusu podatkowoho w poodynokych hromadach.

Prawo wyborcze maje buty rozszyrene, odnak ani oden mandat biisze ne probuwaje tym, kotrych Panowe choczete tym rozszyreniem praw wyborczych uszczasływyty.

Se jest czysta ironia, se czysta komedja kazaty, szczo my rozszyrajemo wam prawo wyborcze, a tymczasom ne daty ani odnoho mandatu bilsze.

Jakie se potiszenie, jaka koryst dla tych, kotrym panowe choczete prawa publyczni w toj, sposib rozszyryty?!

My i bez toho majemo rozszyryne prawo wyborcze, w poriwnaniu z wamy dałeko bilsze.

Pry poślidnych wyborach do sojmu w tych 13 piwitach, hde my wyjszły posłamy, hołosowało 2140 wyborciw, a tych 44 powitich, hde wyjszły waszi kandydaty, dały, 962 wyborciw.

Otże na nas 13 dałeko bilsze hołosowało wyborciw jak na was w czyśli 42, a czyje położenie jest lipsze w tim sojmi, nasze czy wasze?

To samo jest z tym rozszyryniem, kotre propunjete. Czy ne je to wsio odno, jak na odnoho posła bude hołosowało 100 czy 1000 wyborciw, jesły ne bude bilsze?!

Se je ponyżeniem dla zahału tych upośliżenych szcze bilsze, jak buło dosy, bo

dysproporcja pomiż czysłom hołosuimych, a czysłom mandatiw, bude szcze bilsze, jak teper.

Otże praktycznoj wartosty to absolutno ne maje i to ne jest żadne zaspokojenie potreb tym bilsze, szczo wy ne łysz, szczo niczo ne dajete, ałe braty shoczete, bo wytiahajete ruky po otmeżenie tych praw, jaki nyższi klasy nyni majut czerez zawedenie bilszych okruhiw wyborczych i zaprowadżenie systemy pluralnoji. Dlatoho projektowanie tych zasad jest dałeko hirsze, jak obowiazujucza ordynacja wyborcza, jest prowokacyjeju wsich upośliżenych klas ludnosty, kotre sposibne jest kożdoho najłahidnijszoho czołowika wyprowadyty z riwnowahy; i bilszist' sojmowa, koły pryjme toho roda wnesenie, musyt wziaty na sebe widwiczalnist' za ti wsi ewentualnosty, jaki nastuplat.

Prystupuju teper do projektu menszosty. Projekt sej zistaw nyni popertsj duże krasnym wywodom p. Głąbińskoho. Ja pyszu sia na wsi argumenta p. Głąbińskoho, odnak ne na ti konsekwencji, jaki z argumentiw tych wytiahnuw.

Jesłyby demokratyczna liwycia buła sia obmeżyła na wyskazaniu tych zasad jaki czułyśmo, to w kraju bułoby se zrobyło duże sympatyczne wrażenie i możnaby skazaty, szczo to styronnyctwo postupowe, jesły odnak howorjuczy tak krasno, takyj projekt predkładaje, to my ne możemo se uznaty za postup i tak samo widnosymo sia do toho projektu, jak do projektu bilszosty sojmowoji. Howoryt sia o zawedeniu kurji zahalnoji z 24 mandatamy, howoryt sia o pewnym braterstwi ałe z druhoji storony, czomu choczete sami partycypowaty w wyborach z tych kurji i druhyj raz hołosy dla sebe zabraty.

Piata kurja tak zawedena, jak liwycia jeju proponuje, jest illuzjeju jakych nebud' praw dla upośliżenych. Jesły szczyro dumajete o nych, dajte im piatu kurju czystu, ne tak jak do parlamentu, tilko tak, bdeby wsi mały uprawnenie hołosuwaty, kotri ne hołosujut w inszych kurjach. Se je wypływom §. 14. ord. wyb. derż., bo jest tam skazano tak: »chto hołosuje w wełykij własnosty, ne może hołosuwaty w kurji mist; chto hołosuje w kurji mist, ne może hołosuwaty w kurji selańskij. otże potiahnuty konsekwencju i skazaty, chto ne hołosuje w tych troch kurjach, naj maje prawo wyborcze w kurji piatoj, to bude jurydyczne, logicz..e i sprawedływe.

Potomu ne możemo zhodyty sia na pomnożenie czysła posłiw z mist bez riwnoczasnoho widpowidnoho pomnożenia czysła posłiw selańskych. Jak ja wykazaw, ne łysz opłaczuwanie podatkiw bezposerednych, ałe i czysło ludnosty, podatok krowy i podatky poseredni, w znacznij bilszosty opłaczuwani ludnostyju selańskoju, promawlajut za rozszyryniem mandatiw dla ludnosty selańskoji.

Dalsze uważaju kombinacju jawnosty wyboriw z tajnostyju za duże nepraktycznu i jesły to maje buty gwarancjeju pewnoji nezawystymosty wyborczoji, to riwnaje sia to jak raz zwychneniu toji gwarancji, bo jesły nyni skażemo, szczo można hołosuwaty tajno, abo jawno to toj czołowik, kotryj sia ne bojit, bude hołosuwaty jak sam schocze, a chto sia bude bojaty, chotiaj tajno bude hołosowaw wże skażut, szczo na jakohoś opozycyjnoho hołosuje.

Otże taka kombinacja to jest ricz bezpredmetowa i na niczo sia ne prydast'.

I jesły Panowe jeśte postupowoju partyju, tośte powynny buły pryniaty tii usłowia rozszyrenia prawa wyborczoho, kotri pryniały wsi kraji t. j. bezposerednist wyboriw.

I Wy se Panowe czujete i Waszi motywy, i prawyci sut odnaki, a tii motywy sut: wykluczyty z toho Sojmu element ruskij. (*Głosy*: *Oho*).

Suprotyw toho stanowyska, jakie wydne jest z oboch projektiw, my musymo widkynuty oba sprawozdania, poneże ony oba majut na cili ne dopustyty reprezentantiw naroda ruskoho do toj Pałaty w bilszim czyśli.

Moi Panowe, w chwyły koły w krajach inszych naszoj monarchii spadajut kajdany z ruk robitnykiw i naroda selskoho, koły spadajut z nych ponyżajuczi obmeżenia na poły politycznim, koły wsi kraji wprowadżajut a sebe reformu wyborczu na osnowi zahalnoho hołosowania i piatoj kuryi, koły Sojm takoho kraju, kotryj nyzsze stoit wid nas kulturno, jak Dalmacya, zawiw bezposerednist wyboriw, ludnist hałycka, narid ruskyj i lud roboczyj polskyj maje dalsze maty na swoich rukach teperiszni kajdany i z łasky bilszosty Sojmu hałyckoho maje dalsze pozostawaty w ponyżeniu, w znewołeniu, pid kuratełeju, w pownym obezprawłeniu. Se wyzwanie nas z storony tych, kotri ne nauczyły sia ne łysz z istoryi dni dawnijszych, ałe kotrych nawit suczesni wikopomni fakta, kotri dijut sia koło nas i sered Waszoho naroda, niczoho nauczyty ne umiły (*Brawa i oklaski*).

Se wyzwanie, Panowe, my pidojmajemo i pryjmajemo, pryjmajemo bez strachu, a protywno, z najbilszoju radostiju. (*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Bo se stanowysko, jakie teper zajmaje odna i druha storona toj Pałaty, to iskra,

kotra rozpałyt umy w kraju naszim i suspilnosty naszoj, kotra zhorne wsi postupowi elementa kraju pid odnym praporom borby protyw newoły, borby protyw prywilejam, na kotrych operaje sia teperiszna Wasza reforma. (*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Ne sumniwajuś, szczo ta borba bude dowha i utiażływa, ałe takoż ne sumniwajuś, szczo sia borba prynese lipszu buducznist pobidnykam. (*Brawo*).

Z kożdym dnem wzrastaje rjad tych kaminiariw, kotri stanut łupaty skału, jaka stanuła stinoju na dorozi do zmożenia starych prywilejiw, jaka stanuła na dorozi do swobody szyrokych werstw suspilnosty, ony wykujut w toj skali wyhidnyj szlach, kotrym najszyrszi masy ludnosty pijdut do swobody i praw horożańskych.

Stawlaju wnesok: „Wysokij Sojm zwołyt perejty do poriadku dnewneho nad wneskom komisyi administracyjnoj tak bilszosty jak i menszosty“ a z swojij storony stawlaju rezolucyu (*czyta*).

»Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył projekt nowej ordynacyi wyborczej sejmowej, oparty na zasadach powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania«.

Jesłyby Wysokyj Sojm widkynuw siu rezolucyu, zasterehaju sobi postawyty wnesok, szczoby Wysokyj Sojm perejszow nad moim zakonoprojektom do dyskusyi specyalnoj.

(*Huczne brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść.. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Obecnie zamierzam odroczyć posiedzenie do godziny 7 wieczorem i upraszam, aby Panowie zeszli się wcześnie, tak, żebyśmy obrady punktualnie o godzinie 7. rozpocząć mogli.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. wieczorem.

Posiedzenie odraczam.

(Przerwa posiedzenia o godz. 2. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 23. listopada 1905.

(Po przerwie o godz. 7. min. 17. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

W dyskusyi ogólnej nad sprawą reformy wyborczej ma głos p. Milewski.

P. **Milewski.** Wysoka Izbo!

Mało jest zagadnień w życiu politycznem, któreby miały równie wielką doniosłość, jak sprawa reformy wyborczej, a doniosłość ta polega zarówno na trudności zagadnienia, jak na doniosłości skutków, jak na spornej ocenie co do tego, czemu właściwie ma służyć reforma wyborcza.

Nie braknie bowiem ludzi, którzy tak wysoko ją stawiają i cenią, że niemal zdawaćby się mogło, że całym celem ich akcyi politycznej jest reforma wyborcza, a przecież ona nie jest celem, lecz środkiem do innego wielkiego celu: ona ma stworzyć organ, który ma służyć reprezentacyi społeczeństwa, być wyrazem jego woli i potrzeb i dążeń.

Wynika stąd u ludzi, którzy odczuwają troskę o sprawy publiczne, konieczność i obowiązek poważnego zastanowienia się, czy proponowana reforma rzeczywiście zawiera w sobie te warunki, żeby doprowadziła do wytworzenia organu, który będzie zdolny spełniać te zadania, jakie organ reprezentacyjny ma spełniać dla społeczeństwa.

A jeżeli to się odnosi do wszystkich wielkich ciał parlamentarnych, to niemniej i do naszego Sejmu, jakkolwiek kompetencya tego Sejmu nie odpowiada ani naszym pragnieniom, ani naszym potrzebom politycznym, — (*Brawa*) — jakkolwiek uważamy ją za zaciasną, ale mimo to, w jej szczupłych ramach ten Sejm prowadzi gospodarkę krajową, uchwala budżet, decyduje o tem, co na różnych polach działalności publicznej jako kraj robić będziemy.

Sejm wybiera Wydział krajowy jako organ wykonawczy dla swojej woli, dla swoich rezolucyi, a różni teoretycy polityki angielscy, słusznie zaznaczają, że dawne kategoryzowanie funkcyi parlamentu jest nieodpowiedne, bo w realnych stosunkach rozstrzygającem jest to, że parlament, jak oni

mówią, jest government making power, jest organem, wytwarzającym rząd.

U nas Wydział krajowy ma tylko część kompetencyi rządowej, ale jest w pewnem znaczeniu naszym rządem, który ma podług potrzeby i życzeń społeczeństwa, zgodnie ze swojem przekonaniem, sprawy tego kraju prowadzić.

A dalej są zagadnienia, które nie leżą w paragrafach pisanych, a jednak są zadaniem politycznem całego społeczeństwa i ten Sejm poczuwa się do tego obowiązku służenia tym naszym wyższym, w paragrafy nie ujętym potrzebom i dawać wyraz opinii, przekonaniom, potrzebom, nawet uczuciom społeczeństwa, jest i być winien czynnikiem naszej narodowej polityki.

Dlatego też skład tego organu, jego ustrój, jego zdolność do pracy, nie jest bynajmniej rzeczą obojętną i kwestya reformy wyborczej do tego organu wymaga poważnej oceny.

Tu nie wolno iść podług swego widzimisię — w rzeczach doniosłych, gdy o sprawę publiczną chodzi, tam muszą milknąć indywidualne tylko przekonania i wyobrażenia, które się od niechcenia miało, czy które się gdzieś z pierwszej, czy drugiej ręki otrzymało na piśmie czy w słowie.

Tu jest obowiązkiem ludzi, sumiennie zapytać się na podstawie pracy naukowej, na podstawie doświadczenia, zapytać się teoryi polityki, zapytać się politycznego doświadczenia, na jakiej drodze robić reformę, w jakim kierunku ją prowadzić.

(Brawa).

Od czasów Arystotelesa do dziś, coraz więcej potężnieją zagadnienia polityki w miarę, jak potężnieją trudności życiowe i jeżeli w którem społeczeństwie, to u nas te zagadnienia stają się trudniejsze, a my tem więcej na seryo w zagadnieniach polityki pracować, uczyć się, oryentować się powinni.

Licząc się z tym wzrostem trudności życiowych zagadnień, mówiono, że polityka jest i najwyższą umiejętnością i najwyższą sztuką, uznano, że stała się ona dziś filozofią społecznego życia.

Od Arystotelesa do dziś, teorya polityki przeważnie zajmuje się stosunkiem między rządem a społeczeństwem, a u nas zagadnienie jest trudniejsze, bo mamy wielkie zagadnienia, które się nie mieszczą w ramach tych granic, jakie dla naszego życia narodowego postawiono.

(Brawa).

Mamy pozagraniczne zagadnienia, dla których rządu osobnego nie ma, a jednak rozum polityczny społeczeństwa powinien dorosnąć do tej miary, żeby i im służyć.

(Brawa).

A jeżeli uznając z góry potrzebę reformy, spytamy się nauki, która jest drogą słuszną dla robienia reform politycznych, to sprawa ta znów wymaga poważnego zastanowienia się.

Zwrócił już dziś na to uwagę w swojem wstępnem przemówieniu p. Głąbiński i w tym punkcie oceniania tych dróg reformy, zupełnie się z nim zgadzam, zgadzam się z nim w tem, że i on chce dobudówki, nie rozwalania tego, co istnieje i budowania na nowo, ewolucyi, nie przewrotu.

Możemy rozróżnić bowiem dwie zasadniczo sprzeczne drogi: drogę ewolucyjną, organiczną i drogę racyonalistyczną, rewolucyjną.

Ponętnem byłoby przedstawić tu wyczerpującą analizę istoty i konsekwencyi tych pojęć i tych dróg, wykazywać w oświetleniu doświadczenia dziejowego, jak one się zaznaczyły, ale wzgląd na innych mowców, na zmęczenie Sejmu i spóźnioną porę, dozwala mi przy tym punkcie jak i przy innych, zaledwie szkicowo kilka myśli zaznaczyć.

Metoda ewolucyjna opiera się na tem, że usuwa to tylko, co szkodzi społeczeństwu, to tylko zmienia, gdzie ma pewność, że to będzie zmiana na lepsze, przyszłość buduje organicznie na przeszłości i żąda od tego, kto z nowem przychodzi, dowodu, że to jest lepsze, zdolniejsze do celu, niż to, co dotychczas było.

Metoda racyonalistyczna uważa całe życie społeczne niemal za tabula rasa, ona wychodzi z pewnej formułki, jaką sobie z góry stawia, czy ta formułka będzie brzmiała tak, że jej chodzi o prawa człowieka, czy ten lub ów interes, i chce całe życie społeczne wtłoczyć w tę formułkę, poddać pod panowanie swego a priori postulatu.

Różnią się one co do ciężaru dowodu. Prawo procesowe od rzymskich i greckich czasów uznaje za obowiązek przekładać ciężar dowodu na tego, który coś twierdzi. Metoda ewolucyjna trzyma się tej słusznej procesowej zasady.

Metoda racyonalistyczna nie wchodzi w kwestyę dowodu, stawia jako zasadniczy postulat swój aksiomat i chce go tylko logicznie w życiu zastosować.

I z góry można mieć poważne wątpliwości, bo ona stawia coś nowego, co przed tem wypróbowanem nie było, więc nie daje rękojmii ani trwałości, ani pożytku, nie rozwija, nie dobudowuje, lecz stawia na nowo.

Krajem, w którym głównie metoda ewolucyjna jest w zastosowaniu i poszanowaniu, jest Anglia, i rzecz tam idzie tak daleko, że mogli Panowie tymi czasy czytać w całym szeregu pism angielskich, że kiedy przyszła wiadomość, że w Rosyi myślą o nadaniu powszechnego prawa wyborczego, to wiele pism angielskich napisało, że tego zupełnie nie rozumie. Bo, jak czytałem w angielskiem piśmie jeszcze wczoraj: »W życiu politycznem wolność można wprowadzać tylko stopniowo, ona może pomału schodzić ze stopnia na stopień i wtedy się staje błogosławieństwem, a skoczenie odrazu na najwyższy stopień, jest co najmniej ryzykownem.«

Nie przeceniam bynajmniej doniosłości rozwoju angielskiego, ale jednak każdy mógł się przekonać, kto tę kwestyę kiedykolwiek badał, że Anglia umiała sobie wytworzyć organa zabezpieczające ją od gwałtownych przewrotów socyalnych, umiała wytworzyć w sobie siły społeczne, które spoiły i rozwinęły ten naród tak, że w oczach naszych, za życia naszego pokolenia, jej potęga polityczna, moralna, społeczna, coraz bardziej rośnie i jak wszyscy znawcy w dziedzinie politycznej i socyalnej powiadają, jest społeczeństwem najbardziej pewnem, że mu nie grozi żadna rewolucya, że wytworzyła sobie normalne warunki życia, potęgi, spokoju i rozwoju.

A jeżeli przeciwnie rzucimy okiem na Francyę, to widzimy, że w konsekwencyi metody rewolucyjnej zakwestyonowano tam wszystko, zakwestyonowano religię, zakwestyonowano rodzinę, zakwestyonowano miłość ojczyzny.

(**Głosy**: Tak jest).

Doświadczenie dziejowe stwierdza, że religia, rodzina, miłość ojczyzny, przedstawiały wszędzie czynniki siły i ładu społecznego, stąd ryzykownem jest ich podkopanie, bo cóż je zdoła, cóż je może zastąpić? Sił, które daje religia, rodzina, patryotyzm, nie zastąpi egoizm klasowy, czy osobniczy, nie zastąpi wybujały indywidualizm.

Czytali panowie o tych objawach i jako rezultat tego widzimy ciągłe wrzenie, niepokój, stawianie nad wszystkiem znaku zapytania, nic nie ma pewności, że się ostoi, na nic liczyć nie można, na niczem się oprzeć. Potężnieją tam tylko jaskrawe antagonizmy, rosną przeciwieństwa, słabnie spokój wewnętrzny i polityczne znaczenie.

Różne te metody, organiczna i racyonalistyczna, wywierają też różny wpływ psychologiczny na społeczeństwo.

W Anglii, kto żąda zmiany istniejących stosunków, ustaw, musi udowodnić, nie że to dla niego jest pożądane, ale że jest korzystne dla kraju, dla społeczeństwa. Wskutek tego tam każdy wie o tem z góry, że nie do państwa może apelować o zaspokojenie swoich interesów, ale że w dziedzinie swoich interesów ma liczyć przedewszystkiem na swoją własną działalność osobistą, na swoją sprawność, na swoją własną tężyznę.

I tą metodą osiągnęli Anglicy podziwu godne rezultaty na każdem polu, a przedewszystkiem, co najważniejsza — potężny materyał ludzki, umieli wywrzeć swą metodą polityczną dodatni wpływ psychologiczny, rozwijać dzielność osobistą, zmysł samopomocy w społeczeństwie.

Gdziekolwiek zaś stawia się tylko formułkę, że jest źle, a lekarstwa szuka się przedewszystkiem nie w sobie, poprawie swego działania, lecz wyłącznie apeluje się do władzy, do reform, ustaw, tam łatwo energia społeczeństwa zużywa się tylko na walkę o władzę, przychodzi do formalnego szarpania się o tę władzę, nie w tym celu, żeby módz służyć interesom publicznym, ale, żeby tylko partyjnym czy klasowym interesom zadość uczynić.

(*Brawa*).

(**Głosy**: »Bardzo słusznie, tak jest«).

A władza przechodząca co chwili z ręki do ręki, już przez swą niestałość zatraca zdolność skutecznej polityki, władza zaś stająca się jedynie organem stronnictwa, zatraca swą cechę najwyższą: stróża ustaw, orędownika społecznego pokoju.

Oceniając rozwój Francyi, należy dalej pamiętać, że ona nie ma jednej trudności, jaką odczuwają inne społeczeństwa, także i nasze, t. j. szybkiego przyrostu ludności. Ludność Francyi nie wzrasta, jej nawet grozi przez wybujałość egoizmu a zanik obowiązkowości i religijności depopulacya. Łatwo zaś jest jednego syna wyposażyć, trudnem, dziedzictwo licznym sukcesorom przekazać. Trudność to, jak dla rodzin tak dla społeczeństwa, bo znaczny przyrost ludności, owa groźna kwestya głodu i chleba, domaga się coraz lepszej pracy społeczeństwa, coraz skuteczniejszej polityki. Brak tej trudności opóźnia i ukrywa jaskrawe wystąpienie błę-

dów polityki, ale już i ta różnica w trudnościach zagadnień nie pozwala nam Francyi brać za przykład.

Jeżeli się dalej rozejrzymy w postępie, jaki miał miejsce w XIX. wieku, to widzimy, że zachodzi różnica między światem przyrodniczym a światem społecznym, a mianowicie to, że tam, w świecie nauk przyrodniczych i techniki mamy z imponującym postępem do czynienia, podczas gdy w dziedzinie społecznej skonstatować tego nie można. Nie brakło myślicieli, którzy twierdzili, że przyczyny tej różnicy należy szukać w metodzie, jaką się stosuje do nauk przyrodniczych a społecznych. Przyrodnik ma do pomocy cały zakres indukcyi, zwłaszcza eksperyment. W dziedzinie społecznej eksperymentów ze sprawą publiczną robić nie wolno, a więc i żadnych reform li tylko dla eksperymentu wprowadzać nie należy. W dziedzinie tej niechcąc wyłącznie być pod panowaniem dedukcyjnych formuł, niewypróbowanych, należy się oprzeć na doświadczeniu, jakie gdzie indziej na odnośnem polu zrobiono. Z doświadczenia więc gdzieindziej zrobionego winniśmy korzystać, jeśli nie chcemy popełniać błędów a uniknąć szkód w tej dziedzinie. I gdybyśmy komuś postawili pytanie, czy wolałby, żeby u nas były takie stosunki jak w Anglii, czy takie, jakie widzimy w obecnej Francyi, niewątpliwie otrzymamy odpowiedź, że wolałby u nas angielskie stosunki i rezultaty widzieć.

(Głosy. Tak jest).

A jeżeli w oświetleniu tych metod przejdziemy do ocenienia reformy wyborczej, to przedewszystkiem dwa pytania należy sobie postawić:

1. Czy ten organ ustawodawczy, jaki teraz mamy, a więc czy ten Sejm źle działał? i 2. Czy te proponowane środki zaradcze, projekta reformy wyborczej, dają jakąś rękojmię lepszego funkcyonowanie tego organu?

Pierwszego twierdzenia: że Sejm ten źle spełniał swe zadanie albo go wcale nie spełniał, nikt z wnioskodawców nie ryzykował. Niewątpliwie, że każdy z nas pragnąłby, ażeby praca nasza mogła być szerszą, znaczniejszą.

I każdy tego pragnąć powinien. Bo tam, gdzie nie ma pragnień, tam przychodzi do zastoju a zastój jest początkiem upadku. A jeżeli ktoś krytycznie na rzecz patrzy i porówna to, co było u nas przed 40 laty z tem, co jest dzisiaj, jeśli wejdzie w szczegóły i trudności, jakieśmy mieli do zwalczenia i uwzględni przytem te małe środki, jakie mieliśmy do rozporządzenia, to będzie musiał uznać, że było dużo pracy uczciwej i rozumnej i że także i skutków dodatnich tej pracy nie brakło!

(*Huczne brawa i oklaski*).

Ulepszyć naturalnie jeszcze wiele można i należy; wiemy, że są jeszcze nie spełnione zadania w dziedzinie reformy administracyjnej, reformy agrarnej. Będzie to zadaniem najbliższej przyszłości i nie wątpię, że najbliższy Sejm je spełni. Byłaby to jednak niepoważna krytyka, jakby ktoś nie uznawał tego wszystkiego, co się już zrobiło.

A jeśli przejdę do drugiego pytania, czy proponowane reformy wyborcze dają rękojmię, że potem skład Sejmu będzie lepszy, to również nikt tego twierdzenia nie postawił i takiej rękojmi nie dał; nie dano nam rękojmi, że reforma taka, jeśliby była przeprowadzona, sprawie publicznej szkody nie przyniesie, a dowód ten złożyć powinien ten, kto najdalej odstępuje od istniejącego ustroju, chce go zburzyć i czemś innem, czemś nowem zastąpić.

Ale są jednak inne ważne powody, które za reformą wyborczą w naszych warunkach stanowczo przemawiają. Trzy są takie powody, a mianowicie: 1) zmiana struktury społecznej, 2) realny wpływ tego Sejmu i 3) uobywatelenie szerokich kół ludności.

Z początku 19. stulecia rewolucya ekonomiczna, zmiana techniki i komunikacyi przemieniła z gruntu dawne stosunki wytwórcze i zarobkowe, mianowicie w przemyśle; maszyna wprost zdruzgotała dawną organizacyę społeczną, dawną technikę gospodarczą i wytworzyła zupełnie nowe stosunki i kategorye społeczne. Dawniej ten, co wstępował do jakiegoś rzemiosła, był najpierw uczniem, potem czeladnikiem i miał zawsze nadzieję zostać majstrem, zyskać ekonomicznie i społecznie niezależne stanowisko.

Obecnie przemysł fabryczny wzrósł do najwyższego stopnia i wytworzył całą armię pracowników w przemyśle, którzy nie mają możności ni nadziei zajęcia kiedyś w swoim zawodzie samodzielnego stanowiska i przez całe swe życie pozostają zatrudnieni w cudzem gospodarstwie; jestto rzeczywiście gospodarcza beznadziejność położenia. I całe ustawodawstwo socyalne uważa za swój obowiązek przełamać tę beznadziejność położenia, a przynajmniej ją złagodzić przez stworzenie ludzkich warunków bytu dla tej pracy zależnej. W politycznej dziedzinie nie spostrzeżono dość wcześnie skutku tego nowego gospodarczego rozwoju i prawo wyborcze przyznano tylko kategoryom ludności, własne sa-

modzielne prowadzącym gospodarstwo, opłacającym pewne bezpośrednie podatki. Wynikła stąd niejako polityczna beznadziejność warstwy robotniczej i dlatego nadanie prawa wyborczego tym, którzy w dzisiejszym ustroju społecznym do samodzielnego stanowiska nie dochodzą, uchylenie politycznej beznadziejności uważam za rzecz słuszną i przemawiającą za odnośną reformą.

Zmiana ugrupowania społecznego objawia się u nas dalej w zmianie ilościowej ludności wiejskiej i miejskiej, stąd i to powiększenie liczby mandatów miejskich podług wyników statystyki uważam za sprawiedliwe i społecznie pożądane.

Drugi powód, to kwestya realnego wpływu Sejmu, powiedzmy, popularność Sejmu, a biorę ten wyraz w znaczeniu poważnem.

Do dźwigania społeczeństw na wyższy szczebel rozwoju są potrzebne pewne reformy.

Do reform zaś potrzeba z jednej strony środków materyalnych, a z drugiej nowych ustaw.

Ale ustawa napisana tylko, a niewykonana, na nic się nie zda; do wykonania jednak ustaw potrzeba z jednej strony jakiejś władzy, któraby czuwała nad ich wykonaniem, zmusiła do wykonania, ale sama władza nie wystarcza, jeśli opinia ludności jest przeciw niej, tj. przeciw ustawie; daleko silniejszą rękojmią skuteczności ustawy jest, jeśli dźwignią jej będzie przychylna i czynna opinia publiczna. Smutną rzecz przed kilku dniami powiedział tu p. Bojko, który się wyraził, że im dłużej obowiązuje ustawa o tępieniu ostów, tem więcej ostów jest na pastwiskach.

Uważam to jako symptom smutny, dający wiele do myślenia.

Bo żebyśmy nawet najlepsze pisali ustawy, jak długo nie zyskamy dla nich zrozumienia u szerokich kół ludności, to ani o gospodarczem ani o kulturalnem podniesieniu szerokich warstw, nie może być mowy.

Poleganie tu tylko na władzy, prowadzi jedynie do zatargów, nie zapewnia wykonania ustawy i jej skutków dodatnich.

Brak poszanowania ustaw pochodzi u nas z 2 przyczyn, nie mówię już o nie skuteczności ustroju administracyjnego — przechodzę do psychologicznych momentów.

Niestety, za czasów dawnej Rzeczypospolitej nie przyuczyliśmy się do poszanowania ustawy i było w Polsce wiele swawoli.

A o naszych czasach powiedzieć można z pewnym pesymizmem, że demokratyzuje się nasze życie, ale zdemokratyzowała się i dawna swawola.

Ale na to wpłynęły także wpływy i czynniki obce a nie same tylko nasze winy.

Liczyć się musimy z tem, że społeczeństwo polskie było wystawione przez długi czas na panowanie rządów nieswoich, które zaprowadzały ustawy nie dla nas, ale przeciw nam, ustawy, których musieliśmy słuchać, ale nie mogliśmy szanować, które miały pretensye do tytułu prawa, a były tylko gwałtem, ujętym w paragrafy.

Na tym gruncie pewna wrodzona już anarchiczność, naturalnie się rozwijała.

I to jest jednem z naszych najpilniejszych narodowych zagadnień bez względu na różnice partyjne, występować przeciw objawom anarchizmu, bo to jest szkodliwe dla kraju, bo to są pęta, które krępują nam ręce przy jakichkolwiek reformach, przy wszelkiej pracy społecznej.

Przypominają mi się tu kwestye ostów, melioracyi, pastwisk — jeżeli tego rodzaju ustaw nie będziemy wykonywali, to nie może być mowy o żadnym postępie.

Nieposzanowanie ustaw, swawola indywiduów, wyklucza postęp, t. j. zmianę na lepsze.

Im szersze koła biorą choć pośrednio udział w nadawaniu ustaw, tem słuszniejsza nadzieja popularności, wykonalności ustaw, tem silniejszy zyskujemy warunek i czynnik społecznego postępu.

„Ustawy niech nami rządzą“ jest słusznym programem organizacyi; poszanowanie, wykonanie ustaw elementarnym warunkiom społecznego życia i rozwoju.

Na trzeciem miejscu wspomniałem jako argument za reformą przemawiający, wyrobienie obywatelskiego poczucia.

W starożytności mówiono, i przypomina to z naciskiem Mill, że w despotyzmie jest tylko jeden patryota, a tym jest sam despota.

Jaskrawe potwierdzenie tego było w czasie wojny rosyjsko-japońskiej.

Jak widzieliśmy, uczucia rosyjskiego społeczeństwa nie zwróciły się przeciw zewnętrznemu wrogowi, ale przeciw wewnętrznym rządom despotycznej biurokracyi, przeciw więzom, jakie ona społeczeństwu narzuciła.

Przypominam to dla wyciągnięcia z tego nauki, że w sferach, które nie biorą u-

działu w życiu publicznem, nie rozwijają się cnoty publiczne, tam nie może się rozwijać zrozumienie potrzeb publicznych, tam niema żadnego politycznego doświadczenia, nie można liczyć na poparcie przez społeczeństwo czynnej polityki rządu.

Tylko w życiu publicznem rozwijać się mogą cnoty publiczne, zainteresowanie sprawą publiczną. Człowiek trwale i poważnie zajmować się może tylko sprawami, na które ma realny wpływ.

Stąd też w odepchnięciu od życia publicznego, ginie duch publiczny.

Dwa zgubne ekstremy przyjdą tam do rozwoju.

Z jednej strony krzewi się radykalizm, który czując się odpartym od życia publicznego, dlatego za pierwszy punkt programu uważa wywrócenie tego co jest, burzy, jątrzy, szerzy przestrach — szuka upustu w tajnych organizacyach i demonstracyach, a z drugiej strony rozwija się ekstrem przeciwny: samolubny materyalizm, dbały tylko o swoje interesa, swój zysk pieniężny, który częstokroć zużywa w wyuzdanem używaniu nie troszcząc się wcale o sprawę publiczną.

Jeden i drugi są ujemnemi siłami społecznemi.

Jeden i drugi wytępiać trzeba, bo niema zdrowego rozwoju bez szeroko rozkrzewionych obywatelskiego poczucia i obywatelskiej cnoty.

A jeżeli uprzytomnimy sobie doniosłość obywatelskiego poczucia dla całości publicznego życia, to tu znowu wystąpi nasze położenie jako trudniejsze; stosunki nasze wymagają tego w dużo wyższym stopniu.

Narody państwowo zorganizowane mają własny rząd, który zbiera rekruta, wybiera podatki, który reprezentuje ten naród na zewnątrz, i jeżeli ktoś coś złego chce zrobić, to naród ma na to ustawy, aby go karać, czy środki, aby go desawuować.

My jesteśmy społeczeństwem, o którem powiedzieć można słusznie, że jest narodem najbardziej bezbronnym na świecie.

Były czynniki, które chciały rozwijać wszystko złe wśród naszego społeczeństwa, a reakcya nasza jest skrępowaną.

Jesteśmy dziś w położeniu, że każdy wybryk jednostki, wybryk, na który społeczeństwo się nie godzi, ale nie ma organu, aby ją od tego powstrzymać, — ten wybryk może być przez złą wolę cudzą za błąd, czy winę narodu poczytany i za to może się ktoś chcieć mścić na narodzie. (*Głosy*): „Tak, tak jest!“

Mieliśmy już tego dowody, i dlatego uobywatelenie, uświadomienie narodowe szerokich kół ludności, jest dla nas najwyższym politycznym obowiązkiem, koniecznem politycznem zadaniem.

Trzeba, żeby jak najszersze koła miały świadomość narodową, żeby czuły i rozumiały, co jest interesem, korzyścią a co szkodą dla narodu. (*Brawa*).

Teorya polityki zajmuje się oddawna kwestyą rozwoju, ewolucyi społeczeństw, a mianowicie też były austryacki minister Schäffle, znienawidzony w swym czasie przez centralistów, poświęcił tej kwestyi rozprawę: „Socialauslese“ w której konstatuje, że teorya o selekcyi gatunków, zwycięzstwie i zapanowaniu najsilniejszych, jest słuszną nietylko w dziedzinie przyrody, ale i w życiu społeczeństw, tylko że tu tą najważniejszą siłą nie są szeregi wojsk, tylko cnoty obywatelskie.

A dzieje licznych dostarczyły dowodów, iż mocarstwa oparte na milionach wojska, w gruzy poszły — a cnoty obywatelskie w danym narodzie utrzymały go przy życiu, i pozwoliły przetrwać ciężkie chwile.

Świadomość narodowa krzewi obywatelskie cnoty i stąd ona nam ważną jako czynnik, granica, podłoże naszego bytu i naszej przyszłości.

Łaskawem zrządzeniem Opatrzności, czy dziwną ironią losu prześladowcza polityka, co zgubić nas chciała i zdławić, zadawała nam krzywdy i rany, ale pod jej obuchem wbrew jej intencyom w poczuciu bólu i krzywdy budziła się i potężniała narodowa świadomość w coraz szerszych kołach. Szląsk pruski jaskrawym tego dowodem. W obec doniosłości tego czynnika dla naszego bytu i my sami ułatwiać winniśmy jego krzewienie, a jedną z dróg do tego, dopuszczenie do politycznie czynnego życia. Ono da zainteresowanie się sprawą publiczną, sprawą narodu, dając równocześnie i świadomość warunków, środków i dróg dla skutecznej akcyi.

Są więc poważne powody przemawiające za reformą wyborczą, za tem, żebyśmy się za reformą ordynacyi wyborczej oświadczyli.

A jeżeli mamy przystąpić do reformy, to nasuwa się pytanie, do jakiej?

Nie braknie optymistów, którzy powiadają, że ustawa wyborcza jest rzeczą zupełnie obojętną, bo prawdziwe siły społeczeństwa, te niedadzą się wstrzymać ni usunąć

paragrafami, one zawsze na wierzch wypłyną, one zawsze znajdą sobie wpływ moralny, dostateczny, choćby im ustawa tego nie zapewniała.

Optymizmu tego podzielić nie mogę wobec doświadczenia, jakie ludzkość w innej zyskała dziedzinie.

Sto przeszło lat już ubiegło, jak powstała teorya wolnej konkurencyi. Twórcy tej teoryi byli przekonani, że jeżeli się da ludności bezwzględną wolność konkurencyi, to zwyciężą najtęższe siły; że to będzie najlepszą organizacyą, zapewniającą zwycięstwo dla najlepszej pracy, inteligencyi, gospodarności, że wzmoże się dobrobyt społeczeństwa, podniesie się tężyzna indywidualna, — ale nigdzie te nadzieje nie wytrzymały próby realnego życia.

Nie najdzielniejsi zwyciężyli, ale często ci, którzy w walce o byt posługiwali się fałszywą wagą, miarą i towarem.

(*Głosy*: Tak jest).

Swawola zniweczyła wolność gospodarczą, i jako ważne współczesne zadanie polityki ekonomicznej stanął problemat okiełznania i ukrócenia nielojalnej konkurencyi, zapewnienia warunków bytu dla rzetelnej produkcyi, zagrożonej i podciętej przebiegłem a nieuczciwem o złudną reklamę opartem współzawodnictwem. I przyszło nam rzetelności bronić przed oszustwem, wolności produkcyi przed brutalną przewagą i przed swawolą.

Nauka ta domaga się pamiętania o tem i w politycznej dziedzinie; bo i tu są objawy wyraźne, że swawola staje się często grobem wolności politycznej. Więc ustrój polityczny powinien być taki, ażeby on zapewniał wolność, a nie dawał panowania swawoli, a ustrój ordynacyi wyborczej taki, by poręczał, żeby prawdziwe siły społeczne, zdolne i skore do realnej pracy a nie do zwodniczych obiecanek, służące rzetelnym towarem, miały zapewniony wpływ i byt.

Projekta dla reformy wyborczej i u nas, i w ogóle w Europie są bardzo liczne. Ale w dziedzinie politycznej występuje niestety często ta jedna — powiedzmy — pomyłka, że stawia się jakieś hasło, i myśli się, że hasło jest programem, a program potrzebuje nietylko pewnego kierunku, ale także rozpatrzenia sposobu przeprowadzenia, i często o ten sposób przeprowadzenia rozbija się to hasło, występują trudności w przeprowadzeniu. Na hasło nieraz zgodzić się można, ale ono nie jest rozwiązaniem, lecz postawieniem zagadnienia, i właśnie ta droga realizacyi przedstawia trudności i przedmiot sporu.

Wobec tego uważam sobie za obowiązek przystąpić do analizy tego projektu organizacyi wyborczej, jaki dziś jest najgłośniejszym, najpopularniejszym, jaki najwięcej do uczucia przemawia, tj. projektu ustawy, opartego na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa głosowania. Przystępując do tej analizy stwierdzam, że uważam, że społeczeństwu służyć trzeba i miłością i pracą i prawdą (*Brawa i oklaski*) i co się za prawdę uważa, to bezwzględu na to, czy się podoba czy nie podoba, wypowiedzieć, bo sumienie wypowiedzieć to nakazuje.

(*Brawa*)

Gdybyśmy uważali, że ten program powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego jest słuszny, tobyśmy za nim głosowali, bo ja nie wierzę, ażeby w tem gronie znajdowali się ludzie, którzyby nie chcieli uczynić dobrego dla kraju, gdyby o dobroci proponowanego środka byli przekonani.

Ludzi, źle krajowi życzących ja tutaj nie widzę.

A jeżeli przystępuję do analizy, to pierwszy punkt, jaki pod rozwagę tu poddaję jest: Nie wolno nam zapominać, że zachodzi znaczna różnica w wymogach organizacyi izby poselskiej w parlamentach dwuizbowych, a ciałach reprezentacyjnych jednoizbowych. Całe społeczeństwo, wszystkie jego potrzeby i warstwy mają znaleść zastępstwo w ciele reprezentacyjnem, ale wobec różnicy organizacyi i sposobu akcyi nie można uznać za odpowiedni tego samego systemu, wyborczego dla dwuizbowego parlamentu i jednoizbowego Sejmu.

Sejm jest jednoizbowym, w skutek tego w istocie Sejmu, w jego dążeniach, w jego organizacyi leżeć powinno, żeby Sejm w samem łonie Sejmu miał swój automatyczny hamulec, któryby go w pracy nie wstrzymywał, ale któryby go powstrzymał od wykolejenia. Hamulcem takim jest w parlamencie Izba wyższa, senat, znają go nawet republiki Francyi i Stanów Zjednoczonych, a nie ma go Sejm. I ja stąd wolę, ażeby ten hamulec był w samym Sejmie, aniżeli, ażeby komisarz rządowy miał dopiero oświadczać, że taka a taka uchwała nie otrzyma rządowego placet. Autonomia Sejmu jako takiego wymaga, ażeby Sejm miał skład taki, któryby poręczał jego wolę taką jaką on ją mieć chciał, aby jego wola była skuteczną, uchwały uzasadnione.

O postulacie tym pamiętać należy przy ocenie sejmowej reformy wyborczej.

Przystępując do oceny najdalej idącego projektu reformy, zwracam się najpierw do analizy zasady powszechności i rozpoczynam odrazu od postawienia zasady, którą w całej pełni uznaję: Nikogo nie zwalniam od pełnienia narodowych obowiązków, a wskutek tego nie wykluczam nikogo od narodowych praw.

(*Brawa. Głosy*: Bardzo słusznie!)

Ale ideą dla konstrukcyi prawa wobec społeczeństwa jest idea obowiązków wobec społeczeństwa i dlatego kwalifikacya, zdolność do spełniania obowiązków jest tytułem do prawa.

Prawo wyborcze jest tylko jednem z praw politycznych; inne prawa polityczne są dawane w interesie jednostek, prawo wyborcze nie jest dawane w interesie jednostek tylko w interesie społeczeństwa (*Brawa*) i dlatego nie podług życzenia jednostek, ale podług potrzeb społeczeństwa prawo to zorganizowane być powinno.

(*Brawa*).

Zasada powszechności może oznaczać cztery różne zjawiska. Może się pojęcie powszechności odnosić do tych, dla których dany organ działa, może powszechność odnosić się do wszystkich warstw, czy zawodów w społeczeństwie, można przez powszechność rozumieć głosowanie wszystkich ludzi bezwzględnie, albo głosowanie tych ludzi tylko, którzy mają pewne prawne warunki.

Pierwszy wypadek: głosowanie takich, dla których dany organ działa, nie daje nam żadnego ograniczenia, bo Sejm w swojem praktycznem działaniu w kraju obejmuje wszystkie dziedziny życia i nie ma warstwy społecznej, którąby stała poza sferą jego działania.

Dlatego w tej pierwszej zasadzie, którą można stosować w pewnych specyalnych organizacyach, n. p. izby robotnicze, gdzieby tylko robotnicy głosowali — nie widzimy żadnego ograniczenia, ona nie jest zastosowalna dla Sejmu.

Natomiast występuje dalej rzecz bardzo doniosła do rozwagi: antyteza pomiędzy powszechnością zawodowej reprezentacyi, a powszechnością głosowania.

Stawiam tę kwestyę wprost; o co chodzi: czy żeby wszyscy głosowali, czy, żeby wszyskie warstwy społeczne miały głos w tej Izbie?

I wezmę paradoksalny przykład. Gdybyśmy zaprowadzili powszechne prawo wyborcze i z całej Galicyi utworzyli jeden okręg wyborczy i gdyby to było w epoce, gdzie klasowe hasła są jedynymi sztandarami, które gromadzą ludzi dokoła siebie, to w galicyjskim Sejmie siedzieliby tylko włościanie, bo liczbą swoją przewyższają tak dalece wszystkie inne warstwy społeczne i zawody, że powszechność głosowania dałaby jedynie im reprezentacyę, stworzyłaby wyłączność reprezentacyi, a inne warstwy byłyby wykluczone.

A ja za ważniejsze uważam powszechność reprezentacyi, niż powszechność głosowania.

(*Oklaski*).

Powszechność głosowania łudzi, że wszyscy są reprezentowani, a faktycznie wyklucza wiele odłamów i odcieni i stąd łatwo prowadzić może do zapomnienia o wykluczonych, może się stać krzywdą i dla nich i dla ogółu.

Przy powszechności głosowania możemy powszechność reprezentacyi otrzymać jedynie przez odpowiednie skonstruowanie okręgów wyborczych.

Ale organizacya ta wymaga bardzo uważnie obmyślanej techniki i przedstawia się jako trudna do przeprowadzenia, bo mogą być te trudności techniczne tak wielkie, że pomimowoli nie dadzą tego rezultatu, o któryby chodziło i nie zapewniłyby powszechności reprezentacyi, a to uważam za pożądane.

Konstrukcya okręgów celowa łatwo może dalej wywołać pozory, czy być istotnie wyrazem stronniczości.

Postulat powszechności reprezentacyi wywołać może wątpliwość co do korzyści, najważniejsze bowiem zadania parlamentu czy Sejmu leżą w finansowej i ustawodawczej polityce, nie w prostej reprezentacyi różnych warstw, ich pragnień i potrzeb.

Dla pracy zaś ustawodawczej nie wystarcza sama dobra wola, samo zaufanie wyborców, tu potrzeba i specyalnego wykształcenia politycznego.

I stąd mówićby można, że zbyteczna starać się o to, ażeby przedstawiciele i członkowie wszystkich kół społecznych siedzieli w parlamencie.

Nie podzielam jednak tego twierdzenia, owszem godzę się z Sidgwickiem, który nie zaprzeczając doniosłości fachowej wiedzy w parlamencie, uznał za pożądane, aby zasiadali tam i ci, którzy nam powiedzą jedynie gdzie ich gniecie i co ich boli, bo to jest

informacya ważna, od której akcya sanacyi społeczeństwa może się rozpocząć.

Przechodząc teraz do zasady powszechności głosowania to mamy tu znowu dwojakie zagadnienie: albo wszyscy ludzie, albo ci, którzy mają prawne warunki.

Wszyscy ludzie, a więc i dzieci i kobiety i t. d. prawa wyborczego nie mają nigdzie; czy to we Francyi, czy w Niemczech uznano prawne warunki za podstawę powszechnego prawa głosowania, a z chwilą, jak się stawia prawne warunki, to trzeba sobie zadać pytanie, jakimi te warunki być mogą, jeżeli nie mają łamać zasady powszechności w ścisłem znaczeniu pojętej.

Z racyonalistycznego punktu widzenia mogą to być tylko warunki usuwalne, to znaczy może być cenzus czy kwalifikacyi, czy zamożności, czy zarobkowania tak niski, ażeby i człowiek, któremu życie poskąpiło darów ziemskich, jednak miał możność dojścia do głosu.

Atoli ta zasada nie jest akceptowana w całej konsekwencyi dla Francyi, bo we Francyi uznano prawo wyborcze jako prawo jednostki, a jednak postawiono warunki, w których rzędzie jeden warunek jest nieusuwalny t. j. odmówiono prawagłosowania kobiecie.

Ci, którzy jak ja, stoją na stanowisku, że prawo wyborcze nie jest prawem jednostki, ale wynikiem pożytku społecznego, ci powiadają, że dla kobiety jest inna sfera społecznego życia, my chcemy aby działała w domu, przy ognisku rodzinnem, w atmosferze wolnej od zatargów politycznych, niech tam uczy w domu miłości kraju i Boga i ludzi, a nie partyjnych formułek — ale ci, którzy wychodzą ze stanowiska, że prawo głosowania jest prawem jednostki, nie mogą stawiać tego warunku.

Uznawanie nieusuwalnych warunków jest przełamaniem ich zasady, niekonsekwencyą brutalną.

I nie brak autorów, którzy wyjaśniają dlaczego nie dali kobietom tego prawa republikanie we Francyi, bo gdyby we Francyi głosowały matki, to nie byłyby się utrzymały rządy, które imię, wizerunek i pojęcie Boga wygnały ze szkoły i życia publicznego.

(*Brawa*)

(*Głosy*. Tak jest!)

W Niemczech znów brak dyet poselskich jest ogromnem ograniczeniem powszechności prawa głosu, bo mandat przyjąć mogą tylko albo ludzie bogaci, albo członkowie wielkich partyi, zdolnych swym posłom zapewnić utrzymanie. Brak dyet jest właściwie ograniczeniem zasady powszechności.

Realne stosunki powinny decydować o tem, czy i jakie kryterya postawi się dla tego, kto może głosować, jakie ustali się prawne warunki, i uznaję, że mnie nie wystarcza postawienie płci i wieku jako jedynych warunków mających stwierdzić zdolność polityczną.

Mojem zdaniem analfabeci nie powinni dostawać prawa głosowania w krajach, gdzie istnieje tajne prawo głosowania, bo ja od wyborców żądać muszę, ażeby umieli napisać, albo przynajmniej przeczytać napisaną przez kogoś innego kartkę do głosowania — a protekcya analfabetyzmu, jaka leży w przyznawaniu mu praw politycznych, mojem zdaniem nie jest postępowym postulatem ni czynem.

Walczmy z analfabetyzmem, twórzmy szkoły, ażeby przyszłe generacye nie wychowały się na analfabetów, zakładajmy szkoły dla dorosłych — ale dopóki analfabetyzmu nie zwalczymy, nie nadawajmy analfabetom prawa wyborczego.

W kwestyi powszechnego prawa głosowania dolatują nas dziwne wiadomości z Wiednia — szalone niekonsekwencye, i dlatego nie będąc posłem wiedeńskim, chcę tu jeden szczegół podnieść.

Udają różne stronnictwa niemieckie,

(*Głosy*: To prawda!)

powiadają, że chcą powszechnego prawa głosowania — ale równocześnie powiadają: my Polakom i Rusinom tego nie damy.

To co oni powiadają, to jest sprzeczne z ideą powszechnego głosowania.

Prawo powszechnego głosowania opiera się na dawaniu mandatów podług liczby ludności, bo wszyscy mają być równo reprezentowani, a prawne warunki nie odnoszą się do ilości mandatów, tylko do określenia, kto jest wyborcą, inaczej doszlibyśmy do tego, że jakieś miasto, w którem jest bardzo wiele kobiet, nie dostaje posła, bo jest zamało wyborców.

To są monstra w konstrukcyi.

Płeć, wiek, cenzus podatkowy, czy kwalifikacyi mogą słusznie wpływać jedynie na liczbę wyborców; zużywanie tych prawnych warunków dla kwestyi liczby mandatów jest niekonsekwencyą, nieuzasadnionem przełamaniem zasady.

Albo idziesz na powszechne prawo wyborcze, a w takim razie podstawą liczby

mandatów jest liczba ludności — albo nie dajesz tego prawa, a w takim razie nie tumań tem, że jesteś zwolennikiem powszechnego prawa głosowania.

(*Brawa*)

Czas (mowca spogląda na zegar sejmowy) już bardzo się posunął, a uznaję, że nikt nigdy dłużej jak godzinę mówić nie powinien, więc krótko jeszcze dotknę niektórych zagadnień.

Kwestya prawnych warunków zbliża nas do drugiego bardzo ważnego zagadnienia, t. j. równości prawa politycznego.

Jestto jedna z najpiękniejszych kart filozofii naszej, gdzie Libelt i Cieszkowski stwierdzają, że idea równości wobec Boga jest zdobyczą kulturną chrześcijaństwa, przed tem idei tej nigdzie nie było. Dopiero chrześcijaństwo doprowadziło też podniosłością mysli swych do idei braterstwa ludzi wobec Boga i braterstwa ludów w Bogu.

Dalszy rozwój tej idei doprowadził do uznania słuszności zasady równości ludzi wobec prawa. Zasada ta tak samo może i musi być uważaną za wielką zdobycz kulturną, za zasadę jedynie słuszną i godną.

Ale co jest równością politycznego prawa?

Dla objaśnienia nasuwających się trudności, niech mi wolno będzie zrobić paralelę z podobnem zagadnieniem jakie leżało w dziedzinie skarbowości. Postawiono tam szlachetną i słuszną zasadę równości podatków. Zawołano: precz z krzywdą, precz z przywilejami. Ale co jest równością podatkową?

Czy równa suma podatku na głowę, pogłówne, czy to sprawiedliwy podatek?

Nie, to jest krzywda dla najbiedniejszych i krzywda dla skarbu. Nauka i życie powiedziały: „nas nie zadowala mechaniczna równość, nie zadowoliły się nawet t. zw. proporcyonalnością podatków, t, j. gdy podatek zabiera równą część każdego dochodu, ale poszły głębiej i dalej, powiedziały: obciążenie będzie równe dopiero gdy je nałożymy w miarę możności podatkowej.

A możność ta zależy nie tylko od faktu dochodu, ale od wysokości dochodu, od źródeł dochodu, od ciążących na nim obowiązków.

I wystąpiła ta nowożytna sprawiedliwa idea opodatkowania podług możności ekonomicznej, a teorya i praktyka skarbowa siłą się, aby tę ideę nie mechanicznej, nominalnej, lecz rzeczywistej równości wprowadzić w życie, a jako polityczny postulat przyszłości stawiać trzeba, ażeby i prawa polityczne były także równomiernie przeprowadzone, t. j. podług możności politycznej.

Ta możność polityczna bynajmniej nie może być pojmowana tak, żeby tylko najpotężniejszym, najbardziej kwalifikowanym nadawać prawa. Wszyscy je mieć muszą, ale nie może być tak pojmowaną równość prawa politycznego, żeby o wszystkiem decydowała jedynie liczba.

Kwalifikacye polityczne przedstawiają do dziś jeden z najtrudniejszych problematów nauki i praktycznej polityki i musimy ze smutkiem uznać, że najważniejszej kwalifikacyi, tej oznaczyć paragrafami nie możemy, bo ponad wszystko idzie charakter, a ten się uchyla z pod oceny ustawodawcy.

I zostają tylko kryterya mniej ścisłe, a więc ponoszone ciężary publiczne, ciężary personalne czy realne, przyczem jak słusznie jeden mowca powiedział to jest anachronizmem mówić o bezpośredniem jedynie obciążeniu, bo pośrednie jest dziś dużo ważniejszem cyfrowo.

Prócz ciężarów publicznych występują jeszcze dwa ważne kryterya: nauki i zasługi, zasługi publicznej przez pracę wydatną na publicznem polu, i ja nigdy nie uznam za sprawiedliwe, aby ten wójt, który może od szeregu lat porządnie gminę prowadził, miał tylko takie samo prawo, jak pierwszy lepszy parobczak w gminie, który raczył dożyć 24 lat.

(*Brawa*).

Ideał równości może być przeprowadzony w różny sposób. Po części jest on przeprowadzony w systemie kurjalnym o ile jest tak giętki, żeby zastosował się do zmian społecznych i w miarę zmian ugrupowania się, w miarę uwarstwowienia odpowiednią liczbę mandatów nadawał.

Może być tak samo przeprowadzony ewentualnie przez zupełnie wykończony system pośredni, żeby każdy głosował w gminie, zarząd gminy do powiatu, zarząd powiatu do Sejmu. bo wtedy coraz wyższa praca publiczna otrzymuje coraz wyższy wpływ i głos. Albo może być przeprowadzony przez system wotów pluralnych, tworzenie jednej kuryi z nadawaniem większej liczby głosów podług kwalifikacyi.

Ignorowanie znaczenia nauki, pracy, zasługi, ponoszonych ciężarów, a uwzględnie-

nie tylko płci i faktu dożycia mnie nie wystarcza ani jako podstawa prawa wyborczego, ani podstawa równości. Trudną jest ocena tych różnych kwalifikacyi, trudną ich klasyfikacya, ale niemniej tylko ich uwzględnienie da równość podług możności politycznej.

Poruszyłem te różne naukowe zagadnienia, jakie się wiążą z tą kwestyą, i te wątpliwości dlatego, aby wykazać, że to nie jest upieranie się przy zajętem stanowisku, że to nie jest chęć obrony jakichś przywilejów, że nie akceptujemy tego, co jako hasło najpopularniejsze w kraju rzucone zostało, ale przemawiają za tą naszą pewną krytyczną rezerwą tylko względy natury publicznej.

A o tych względach natury publicznej zapomnieć nigdy nie chcemy. Jest krzywdą naszej przyszłości i naszej teraźniejszości, jeśli ktoś stawia rzecz tak, jak gdybyśmy chcieli walczyć tylko o klasowe czy partyjne przywileje.

Nie za przywileje kastowe, ale za prawa i przyszłość narodu lała się nasza krew, cierpiały pokolenia.

(*Okrzyki z galeryi*: Fałsz! Precz z waszą gospodarką kraju).

(*Równocześnie zrzucają z galeryi kartki z napisem*:

„Precz z przywilejami! Niech żyje powszechne równe bezpośrednie tajne prawo głosowania!“)

Marszałek (*uderzając kilkakrotnie laską marszałkowską*).

Proszę galeryę, aby się uciszyła, inaczej zarządzę opróżnienie galeryi! (*Okrzyki z galeryi*: Targowiczanie! Zdrajcy ojczyzny! Cały lud w pochodzie idzie)!

Marszałek. (*uderzając kilkakrotnie laską marszałkowską*). Proszę się uciszyć, w przeciwnym razie zawieszę posiedzenie!

(*Okrzyki z galeryi*: Niech żyje powszechne prawo głosowania! Ciemiężcy ludu)!

Marszałek (*uderzając kilkakrotnie laską marszałkowską*): Proszę się uciszyć, w przeciwnym razie zawieszę posiedzenie.

(*Okrzyki na galeryi*: Próżniacy niedługo będziecie rządzić)!

(*Głosy na sali*: Wypróżnić galeryę)!

Marszałek! (*uderzając kilkakrotnie laską*). Po raz ostatni wzywam galeryę, by się uciszyła w przeciwnym razie odroczę posiedzenie i zarządzę opróżnienie galeryi.

(*Okrzyki i wrzawa na galeryach trwają dalej, przemawiają dwaj mowcy na galeryi, słów jednak z powodu wrzawy i łupotu nie słychać*).

Marszałek (*uderzając kilkakrotnie laską Marszałkowską*): Posiedzenie zawieszam.

(Przerwa o godzinie 8. minut 10.

(Po przerwie o godzinie 9 min. 9).

Marszałek. Ponieważ memu zarządzeniu stało się zadość i galerye są zupełnie próżne, przeto posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Ponieważ zdaniem mojem nie leży w intencyi Sejmu, aby przy zamkniętych galeryach obradować, przeto po kwadransie na nowo galerye otworzę w tej nadziei, że spokój w Izbie zachowany zostanie. Gdyby galerye zachowywały się niespokojnie, wtedy ponownie środkami, jakie uznam za stosowne, galerye opróżnię.

Głos ma p. Milewski.

P. **Milewski.** Wysoka Izbo!

(*Galerya I. zaczyna się napełniać*).

Marszałek. Proszę publiczność usunąć się z galeryi. W tej chwili powiedziałem, jak zarządziłem, że po kwadransie otworzę galeryę. Nie otworzę jednak posiedzenia, póki galerye nie będą zupełnie opróżnione. Proszę zastosować się do mego zarządzenia.

(*Galerye nie opróżniają się*).

Proszę, aby galerye były zupełnie opróżnione.

(*Galerye zaczynają się opróżniać*).

Proszę, aby galerye były zupełnie opróżnione.

(*Po zupełnem opróżnieniu galeryi*).

Głos ma p, Milewski.

P. **Milewski.** Wysoka Izbo!

(*Galerye zapełniają się powtórnie*).

Marszałek. Proszę publiczność, aby usunęła się z galeryi.

W tej chwili powiedziałem, jak zarządziłem, że po kwadransie otworzę galerye na-

powrót, jednak nie otworzę posiedzenia, póki galerye nie będą zupełnie opróżnione. Proszę zastosować się do mego zarządzenia.

(*Po chwili*).

Proszę, aby galerye były zupełnie opróżnione.

(*Po opróżnieniu galeryi*).

Głos ma p. Milewski.

P. **Milewski.** Prawdopodobnie Izba cała znajduje się pod wrażeniem niemiłego objawu pogwałcenia wolności słowa. Nie narzucam nikomu moich przekonań, ale uważam nietylko za moje prawo, ale za mój obowiązek przekonaniom swoim w ważnych sprawach publicznych dać zawsze wyraz.

W rzeczach publicznych nie ma się sumienia ani przekonania do ustąpienia nikomu.

(*Brawa*).

Instrukcye sejmikowe gubiły Rzeczpospolitą, ja też instrukcyi co do zajęcia stanowiska nie przyjmuję od nikogo, prócz od własnego sumienia.

Nie przerywam nikomu, by swoje zdanie i swoje przekonanie wyrażał, ale mam prawo w imię wolności politycznej, w imię dobra społecznego wymagać, by to samo prawo i dla innych było w całej pełni zastrzeżone.

(*Brawa i oklaski*).

Mówiłem o stanowisku analitycznem, jakie zająć trzeba wobec problematu równego prawa wyborczego. Kilka uwag tylko jeszcze dodam.

Na kartkach, jakie rzucono do Izby, stoją pierwsze słowa: „Precz z przywilejami“. Tak, Panowie, ja uważam, że żądanie równego mechanicznego prawa głosowania jest pol tycznem pogłównem, jest reakcyą przywileju urodzenia. Była niegdyś epoka, w której samo urodzenie bez względu na naukę, pracę i zasługę nadawało polityczne prawa, dawało stanowiska. Epoka ta minęła, słusznie zażądano osobistych kwalifikacyi od ludzi, a jako te kwalifikacye osobiste przedewszystkiem postawiono naukę i pracę.

I na nowo przychodzą postulaty, które są prostą negacyą nauki, pracy i zasługi, które chcą nadawać prawa polityczne na podstawie nagiego faktu samego urodzenia.

(*Brawa*).

Żartowano niegdyś z tego, że miał ktoś prawa na podstawie tego, że raczył się urodzić; tego za postęp nie uważam, jeżeli na nowo takie hasła przyjdą. Prócz tego, że ktoś się urodził, i dożył pewnych lat, nie siedział w kryminale, zdaje mi się, że dla prawa wyborczego powinien pewne inne posiadać jeszcze kwalifikacye, a co najmniej jego prawo nie powinno uchylać znaczenia nauki i zasługi.

(*Brawa*).

Jeżeli podniosłem różne wątpliwości co do zastosowalności tego hasła, które postawiono, powszechnego, równego prawa wyborczego i starałem się oznaczyć granice, jak pojmować równość, aby nie była mechaniczną, ak pojmować powszechność, aby uzdolnieni do służby politycznej wchodzili, to uważam, że jest zadaniem zwolenników tego hasła, by podniesioną tu krytykę, by podniesione wątpliwości w objektywny sposób usunąć.

Obelgami, ani prostym krzykiem nie daje się zaprzeczenia, na to potrzeba argumentów rzeczowych i stwierdzam, że ci panowie rzeczowe argumenta przeciwstawić powinni, bo i oni mają obowiązek dbać o dobry skład tego Sejmu. dbać o to, aby reforma wyborcza była zwycięstwem dobra publicznego, a nie tylko zwycięstwem formułki. Ale opozycya nasza nie jest prostą negacyą.

Jakkolwiek w pewnych szczegółach nie zgadzam się z treścią i formą rezolucyi uchwalonej przez większość komisyi administracyjnej, to zgadzam się z nią w kilku punktach zasadniczych i dlatego za nią zapisałem się do głosu.

Mianowicie na podstawie tego, co powiedziałem, że mi chodzi o powszechność reprezentacyi, uznaję za słuszną zasadę utrzymania systemu kuryalnego akkomodowanego do rozwoju stosunków społecznych, po drugie jestem za tem, żeby przyszło do rozszerzenia praw politycznych, po trzecie jestem zątem, aby ta sprawa była stosunkowo szybko załatwiona.

Rezolucya zawiera te trzy punkta i dlatego ua nią się godzę, a mam przekonanie że wpływ czynników krajowych w Wiedniu będzie dostatecznie silny, żeby zapewnić nam na rok przyszły tak długą sesyę sejmową, żebyśmy na reformę wyborczą mieli dość czasu, żeby ją móc załatwić stanowczo.

Pośpiech w tej rzeczy uważam za potrzebny, bo walka o reformę wyborczą wnosi pewne wrzenie w polityczne życie, które trawi siły, a nam sił potrzeba do pracy pozytywnej (*Brawa*) i w kraju i w reprezentacyjnym organie, a szkoda ich trawić na walkę o reformę.

W ciągu roku przeto przyjdzie do reformy wyborczej nie bez naszego współudziału, owszem za naszym czynnym współudziałem,

a robić ją będziemy nie pod groźbą terroru, ale na podstawie własnego przekonania.

W mojej mowie, zanim wiedziałem kto jest na galeryi, zanim kartki rzucono, stwierdziłem, jakie istnieją przyczyny i powody, żebyśmy za rozszerzeniem prawa wyborczego głosowali. Tych przyczyn nie osłabi niemiła próbka terroru, a skoro przyjdzie do rozszerzenia prawa wyborczego, to musimy się liczyć z tem, że w życie polityczne przyjdą nowe szeregi, jakie dotychczas w tem życiu czynnego nie brały udziału i choćby ktoś wierzył — jak ja to czynię — w miłość kraju u tych ludzi, mimo że siano rozterkę, mimo, że w szeregi ich chciano iść pod hasłem nienawiści przeciwko nam, ale masy te w każdym razie doświadczenia politycznego nie mają, i stąd występuje pewne ryzyko dla sprawy publicznej, czy nie zaciąży zbytnio przewaga ludzi, może ożywionych najlepszemi chęciami ale bez doświadczenia politycznego.

Na to niebezpieczeństwo istnieje tylko jedno lekarstwo, a tem jest krzewienie narodowej oświaty tak, jak ją pojmował niegdyś Libelt i Szujski tj. uświadomienie i uobywatelenie jak najszerszych kół ludności, pouczanie ich o obowiązkach, zadaniach i warunkach życia politycznego i wciągnięcie w czynną spokojną pracę w tem życiu. A gdy mówię o uobywatelenia mas, to stwierdzam, że nie jest to oderwany idealizm. Chociaż szanuję ideały i wiem, że marnieją ludzie i marnieją narody, które przestaną mieć ideały, choć znam słowa Ruskina, że kto nie wie, za co ma umrzeć, ten nie wie, jak ma żyć, ale postulat obywatelskiego poczucia, narodowej świadomości w szerokich kołach to nie jest idealizm oderwany, tylko to jest wymóg najbardziej realnej polityki. Zagadnienie to nie występuje dla nas na nowo. W epokach, kiedy jeszcze i ciemno było i źle się w kraju działo na wielu polach, po przez Leszczyńskich, Konarskich, Staszyców aż po nasze czasy najgorętsze serca w narodzie i najszlachetniejsze umysły w tym kierunku zwracały swoje usiłowania.

Tem konieczniejszą staje się obecnie ta praca dla nas, gdy przyjdzie do rozszerzenia praw politycznych. Cisną się nowe ręce i dojdą do sztandaru sprawy publicznej, biada nam, gdyby wewnętrzna rozpoczęła się walka wydzierania sobie sztandaru, bo on tylko utrzyma się w górze i poprowadzi do lepszej doli, jeżeli wszyscy, młodzi i starzy, zgodną myślą ożywieni staniemy przy nim i wspólnie podtrzymywać go będziem. Nas nie stać na walkę wewnętrzną, bo nam tyle pracy ku odrodzeniu potrzeba, i szkodnikiem sprawy publicznej, kto taką walkę narzuca i krzewi. Solidarne zszeregowanie trudnem wobec posiewu nienawiści, jakiego niestety nie brakło, ale ani ta nienawiść, jaką ku nam dyszą i przeciw nam sieją i wszczepiają w szerokie masy, ani ta obelga i krzywda bolesna, jaką nam czynią, dając nie obraz ale karykaturę naszych prac zamiarów, ideałów, nie mogą w nas zmniejszyć ani zapału dla sprawy publicznej, ani miłości dla ludu.

Praca staje się trudną. Była długa epoka, że w pierwszym szeregu służby publicznej stała tylko część społeczeństwa, warstwy wyżej oświecone, ożywione tradycyą służby publicznej, świadomością narodową. Rozszerzyła się na szczęście świadomość, rozszerzają się szeregi czynnych w służbie publicznej. Sami jak dawniej, tak dotąd stać nie będziemy. A im pełniejszą mamy świadomość, żeśmy uczciwie i dobrej sprawie służyli, tem więcej starać się winniśmy, aby naszą myśl polityczną i naszą miłość ci przyjęli, co nowo wstąpią w politycznie czynne szeregi. Winniśmy to i swej tradycyi i przyszłości narodu. Drogą do tego narodowa uświata.

A jeżeli ten program uobywatelenia przez szeroką akcyę, mającą na celu narodową oświatę, poprowadzimy skutecznie i z miłością, wtedy dojść będziemy mogli do chwili, w której powiedzieć sobie będziemy musieli, że reforma wyborcza, którą na rok przyszły uchwalimy, była nietylko koniecznością polityczną, ale była korzyścią społeczną, bo doprowadziła do wzmożenia obywatelskich szeregów.

W tem przekonaniu i w tej nadziei oświadczam się za reformą wyborczą, za rozszerzeniem politycznych praw.

(*Długotrwałe żywe oklaski i brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Wysoka Izbo!

Zapewne każdy zrozumie trudność położenia, skoro mam przemawiać po świetnych wywodach mowcy poprzedniego, świetnych przedewszystkiem co do formy. Atoli ta właśnie świetność formy pokryła miejscami braki w rzeczowości wywodów, na które wolno mi się nie zgodzić. Korzystam też ze zwrotu, którego użył prof. Milewski, zaznaczając, że jakkolwiek twierdzenia jego nie wszystkim się będą podobały, wypowiedzieć je musi, jest to bowiem sprawą publiczną i rzeczą sumienia, a gdzie sumienie każe, tam trzeba słuchać.

Otóż zupełnie z tego samego stanowiska raczą Szanowni Panowie przyjąć przemówienie moje.

Taksamo bowiem, jak prof. Milewski, mówić będę na rozkaz sumienia bez względu na to, czy się treść mojej mowy komuś podobać będzie lub nie.

Krótko wspomnę o przeszłości i zaznaczę, że w roku 1897 po raz pierwszy wniosek o reformę wyborczą z ław tej strony Izby wyszedł wniosek, ponawiany później kilkakrotnie, a ostatnim razem uzasadniany przez wymowne usta ś. p. Tadeusza Romanowicza.

Mam przekonanie, że gdyby wtedy Wysoki Sejm poszedł był w myśl jego wywodów i naszych wniosków — nie byłoby sceny, której przed chwilą byliśmy świadkami.

(Głosy: Ależ to nic nie było!)

W sprawie reformy wyborczej stoimy wobec wniosku Komisyi administracyjnej, który ma być odpowiedzią na trzy z inicyatywy poselskiej przedstawione wnioski w tej samej sprawie. Muszę zaznaczyć, że treść wniosku komisyi administracyjnej porównana z istotą przedstawionych Izbie wniosków poselskich, jest niesłychanie nikłą i że nie potrzeba należeć do tych, których mianuje się czynnikami wywrotu, aby twierdzić, że wniosek ten, dla którego przedstawienia w Izbie wśród wielkich trudności rozbijano się o referenta, zadowolić nie może nikogo z tych, którzy się rozszerzenia praw wyborczych domagają.

Przedewszystkiem zanim dalej się w wywodach swoich posunę, muszę zauważyć, że przemawiam imieniem własnem, a nie imieniem klubu, do którego mam zaszczyt należeć.

Nie waham się tedy powiedzieć, że wniosek komisyi administracyjnej uważam wprost za prowokacyę wszystkich tych, którzy rozszerzenia praw wyborczych się domagają.

(Brawa).

Cóż nam sprawozdanie to, a raczej powinienem użyć liczby mnogiej i powiedzieć „sprawozdania“ — daje? Na porządku dziennym jest to bowiem już sprawozdanie trzecie; jest ono zmienioną, choć nie poprawioną edycyą sprawozdania drugiego, a znacznie się różni od sprawozdania pierwszego.

Co mówi pierwsze z rzędu?

Oto ponieważ wniosek posła Stapińskiego idzie za daleko, komisya krokiem nie ruszyła i proponuje przejście do porządku dziennego.

Drugi wniosek posła Oleśnickiego komisya uznała za godny zastanowienia się; rezultat zastanowienia; również przejście do porządku dziennego.

Wreszcie trzeci wniosek, wniosek lewicy sejmowej, stanął na porządku dziennym, nad nim się także zastanawiano, a wynik, który nacechowałem, jest obecnie na porządku dziennym.

Wniosek komisyi brzmi:

Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej, a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględnienie w miastach będących ważniejszemi ogniskami przemysłu także robotników kwalifikowanych, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów, zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych — poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszyskie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy powyższe zasady uwzględniający.

I na tej podstawie ma Wydział krajowy przyjść z wnioskiem.

Tołstoj w jednem ze swoich pism użył zwrotu: »nie sprzeciwiaj się złemu.«

Rozumiem to tak, że złe, w danym wypadku samemu sobie zostawione, samo siebie zniszczy, stanowczy w postępie swoim na punkcie, gdzie naturalny rozwój otaczających warunków kres mu położy w sposób bardziej stanowczy, aniżeliby to zdołały środki, usiłujące usunąć je w stadyach pierwotnych.

»Nie sprzeciwiaj się złemu« w wypadku obecnym znaczy, że naturalny tryb i bieg wypadków doprowadzić musi do tem znaczniejszego i silniejszego rozszerzenia praw politycznych, zadość czyniących dzisiejszym potrzebom społeczeństwa, nie długo będzie trwał upór dzisiejszej większości.

Powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo głosowania jest treścią jednego z wniosków poselskich. Powszechne głosowanie mamy w kuryi piątej do Rady państwa. Sejm go nie ma w pełnej formie, tylko istnieje to, co się nazywa reprezentacyą — przepraszam, może słowo będzie przykrem — uprzywilejowanych.

Sumienie każe mi rzecz tę rozstrząsnąć, choć czuję, że pozostaję w rażącej sprzeczności z bardzo znaczną większością tej Izby.

Zaznaczając, że na wywody tak uczone i głębokie, jakimi się posługiwał szanowny i bardzo ceniony prof. Milewski, mnie nie stać. Ośmiela mnie jednak to, że szanowny

mowca poprzedni i wymaganiom praktycznym, jakie życie niesie pewną przyznał wagę w sprawie tak doniosłej, jaką jest reforma wyborcza.

Panowie powiecie, że oparcie się na ustawach zasadniczych, według których wszyscy obywatele są równi wobec prawa, jest komunałem. Ale smutnem jest, że szerokie warstwy ludności czują błąd, ażeby komunał ten teoretycznie tak jasny, iż — wyrażę się popularnie „Wróble już o tem na dachu świstają,“ w praktyce życiowej równomiernie bywał do nich stosowany.

O ciężarach, jakie wszyscy obywatele państwa ponoszą, nie będę się rozwodził, są to powszechnie znane znane rzeczy: podatek krwi i mienia.

Powiadają, że przecież ciężarów podatkowych nie można uznać za równe, bo jedni ponoszą ich więcej, inni mniej, a inni znowu wcale nie płacą podatku bezpośredniego, a więc wobec dzisiejszego ustroju żadnych właściwie praw politycznych mieć nie powinni.

Zwracającemu zaś uwagę na podatki pośrednie odpowiada się, że to znowu jest komunał, chociaż o tem w znaczącej, i w treść bogatej mowie niedawno poseł Leo wyraził się, że opłaty szynkarskie i dochód z pod wyższonego podatku od piwa po wejściu w życie wynosić będą $^2/_3$ całego dochodu podatkowego w kraju.

A czyż ten dochód nie płynie w lwiej części z kieszeni tych najszerszych warstw społeczeństwa?

W jakimby się znalazły położeniu finanse kraju, gdyby przypadkiem na punkcie używania alkoholu te szerokie warstwy urządziły strajk?

Z okazyi ostatnich strajków w Rosyi przypominają się słowa Tołstoja: „Wstrzymajcie się na jeden dzień od pracy, aby się namyśleć, a stanie się bardzo wiele ciekawych rzeczy“.

Gdyby milionowe te rzesze zorganizowawszy się, przez pół roku na punkcie alkoholu strajkować zdołały, wówczas skarb państwa i kraju znalazłby się w bardzo smutnych warunkach.

Słyszy się nieraz głosy, że ten podatek pośredni nie jest przecież podatkiem przymusowym, bo nikt nie musi pić wódki ani piwa, a więc kto nie chce, nie będzie podatkiem tym dotknięty.

Zwracam jednak uwagę, że to nie jest jedyna forma podatku pośredniego.

Przecież i podatek domowo-czynszowy również za rodzaj podatku pośredniego uchodzić może, a ostatecznie przerzucić go w znacznej części także można na wynajmujących, a przecież wiadomo, że znowu najbiedniejsze warstwy, t. j. ci, którzy mają najmniejsze mieszkania, płacą zawsze najdrożej.

A i inne rzeczy, których wprawdzie pod tę rubrykę podciągnąć nie można, jak n. p. ubrania, narzędzia do pracy i t. p. a z których dochód płynie dla producenta tych przedmiotów, opłacającego od nich podatek, ciążą również na warstwach szerokich.

Na tym punkcie tylko strajkować nie można, a dlatego tembardziej zachodzi potrzeba zrównania praw politycznych.

Cała suma tych świadczeń nakłada na szerokie warstwy ciężkie obowiązki, które zrównoważone być powinny przyznaniem im praw obywatelskich w całej pełni.

Co do podatku krwi krótko zaznaczę, że przecież obłożenie ludności podatkami idącymi na rzecz militaryzmu, tem zawsze tłumaczą, że armia już w pokoju powinna być liczna i doskonale uzbrojona.

Jeżeli — nie bez pewnej słuszności — twierdzą, że klęski i nieszczęścia nawet w razie zwycięzkiej wojny przewyższają doniosłością swą owe, choćby ciężkie ofiary, nałożone na ludność w czasie pokoju, to znowu największe ciężary zwłaszcza co do osobistej służby wojskowej ponoszą te najszersze warstwy ludności.

W razie zaś wojny występując w obronie państwa i społeczeństwa, owe rzesze polityczne krzywdzonych bronią w szerszem znaczeniu warsw mniej licznych a za to zamożniejszych, mających więcej do stracenia, które od służby wojskowej osobistej często się umieją uwolnić.

Jeżeli przeto dotkliwe te ciężary są powszechne, to i prawo stanowienia o ich nakładaniu powszechne być powinno.

Otóż staje pytanie, jaki byłby takiego urządzenia skutek bespośredni?

Jeżeli reprezentanci warstw szerokich, którzy dotąd prawa zasiadania w tej Izbie nie mają, w Izbie tej się znajdą i udział wziąć będą mogli w uchwalaniu ciężarów i z pierwszej ręki doskonale poinformowani będą o ich potrzebach i celach, to wówczas przy zetknięciu się ze swoimi wyborcami będą umieli im także sprawy te rzetelnie wytłómaczyć.

I bardzo łatwo stać się wówczas może, że te agitacyjne zgromadzenia o programach

zadaleko nieraz idących przybiorą charakter porozumiewania się i obopólnych wyjaśnień między wyborcami a posłem.

Co do podatku krwi Sejm bezpośrednio z rzeczami odnoszącemi się do wojska styczności nie ma.

Trudno jednak, aby mu miało być obojętnem, czy obywatel, mający spełniać służbę wojskową, spełnia ją tylko pod obuchem fizycznej dyscypliny, czy też w przekonaniu, że cel, którego broni, jest także cząstką własnego jego celu.

W ostatniej wojnie w Azyi wschodniej okazało się, że owi ojczyznę miłujący żołnierze japońscy zwycięstw bez końca odnieśli nad dzikim stupajką, który burzył się wewnętrznie przeciw własnej ojczyźnie i przeklinał los swój i złorzeczył państwu własnemu, które go pognało w odległe te strony.

Car nie szczędził wprawdzie ikonów świętych i w rozdzielaniu ich hojny był bardzo, atoli wobec armat japońskich, wobec ducha żołnierza japońskiego, który ten rzekomy brak zewnętrznej tylko pobożności zastąpił miłością ojczyzny, hartem duszy i tą świadomością celu, dla którego walczy, ostać się one nie mogły.

Sądzę więc, że wprowadzenia powszechnego głosowania naprawiłoby z pewnością nasze stosunki społeczne, które dziś nie są wesołe.

Gdyby tedy reprezentanci krzywdzonych dotąd warstw ludności między nami tu zasiadłszy do wspólnej pracy wyraz dać mogli swoim wątpliwościom i zarzutom wobec dzisiejszego ustroju społecznego, mniejsze dla ustroju tego płynęłoby niebezpieczeństwo, aniżeli dziś, kiedy przywódcy ci bez kontroli na tłumnych zgromadzeniach mówią rzeczy, które w tych warunkach naprawdę mogą być przesadzone, a nieraz nawet nieprawdziwe.

A jeszcze jedno.

Czyni się posłom, zasiadającym w parlamencie wiedeńskim, bardzo często zarzut, że — użyję tu typowego zwrotu — brudy krajowe tam piorą i występują przeciw społeczeństwu, do którego należą.

Otóż zarzut ten jest, zdaniem mojem, całkiem nieuzasadniony, bo gdzież oni mają swoje żale przedstawić, skoro reprezentacyi w tej Izbie nie mają?

A żale te są naprawdę słuszne, bo krzywdy, dziejące się tym warstwom niższym są bardzo liczne i dotkliwe.

Wymienić tu należy przykładowe nadużycia wyborcze, ograniczenia wolności zgromadzeń, niedorzeczne orgie konfiskacyjne.

Przecież to wprost śmieszne, że artykuł, który puściła cenzura wiedeńska, skonfiskowany bywa w Krakowie, albo artykuł wydrukowany bez przeszkody w Krakowie, konfiskują we Lwowie itd.

Słusznie też powiedział na zgromadzeniu socyalistów przed kilku dniami p. Daszyński: Niech nam nie zarzucają, że żale swoje wytaczamy w Wiedniu i brudy nasze tam pierzemy, pierzemy je tam, gdzie jest pralnia, dajcie nam pralnię we Lwowie, a będziemy je prać w domu".

(*Brawa i oklaski z galeryi*).

Marszałek. (*Uderzając laską*). Proszę galeryi się wstrzymać od wszelkich odznak zadowolenia i niezadowolenia.

P. Rotter (*mówi dalej*):

Zapytam jednak panów, czy konserwatyści nie wytaczają interpelacyi w Wiedniu?

Tak — lecz kiedy?

Oto, jeżeli się rozchodzi o nadużycia podatkowe, o niewłaściwości kolejowe, w ogóle o takie rzeczy, które kieszenie konserwatywne tak samo odczuwają, jak kieszenie chłopa lub robotnika.

O nadużyciu władz politycznych lub prokuratoryi nie pytają nigdy.

A przecież, jeżeli zasada stoi, to tego również czynić nie powinni, bo tak samo jak na czele władzy politycznej stoi Polak, tak samo Polacy stoją na czele władz skarbowej i kolejowej.

A więc wytaczanie w tym kierunku skarg we Wiedniu tak samo przeciw owym polskim władzom krajowym się zwraca, jak skargi na krzywdy polityczne i prokuratorskie.

Tylko, że na nadużycia tego rodzaju konserwatyści nie mają powodu się żalić.

Jedną wątpliwość wysnuwamy z obu sprawozdań a i z dawniejszych dyskusyi sejmowych, a mianowicie, że zastępcy tych warstw szerokich w Sejmie, zakłócą spokój w Izbie tej i obniżą powagę i poziom jej obrad. Otóż powagę obrad Izby sejmowej nazwałbym raczej dusznością atmosfery politycznej i spokojem, jakiemu oddawać się może dobrze odżywiony, dobrze ubrany i zadowolony ze swego bytu. Przekonany jestem, że jeżeli do tej Izby wejdą elementy o pewnym tempera-

mencie politycznym, chociażbym o wysokiem nawet napięciu, to przez to obie strony tylko zyskać mogą. Wszak żeby użyć tu porównania trywialnego, ale przez właścicieli ziemskich znanego i stosowanego, „szczupaka Panowie puszczacie między karpie, gdyż inaczej mogłoby gospodarstwo rybne ucierpieć“, otóż według mego przekonania wprost przeciwny będzie skutek od tego, którego się obawiają. Poziom obrad wtedy w tej Izbie się podniesie, wejdą nowi ludzie, wejdą nowe kwestye, dyskusye muszą się stać żywszemi, i każdy z nas stanie się młodszym i rzeźwiejszym, albowiem wobec bodźca zewnętrznego trzeba będzie usiłować argumenty obalić argumentami i okazać dowody pracy dodatniej, wykazać, że nie zawsze tak jest, jak owe warstwy zarzucają.

Co się znowu tyczy obawy przed gwałtownemi zajściami, któreby nastąpić mogły, gdyby wpuszczono tu warstwy, w Sejmie dziś nie zastąpione, to obawę tę oprzeć można tylko na zajściach w parlamencie wiedeńskim. Tam zaś jest powszechnie wiadomo, obstrukcyę rozpoczęli Niemcy uprzywilejowani, później uczynili to samo Czesi, również wychodzący z wyborów kuryalnych, a co do gwałtów, toż przecież słynny przykład dał profesor Uniwersytetu Pfersche, który pierwszy jako argument do dyskusyi parlamentarnej wprowadził nóż składany. I czyż dziwić się można że socyaliści później w ślady te wstępując, podobnie argumentowali, zamiast noża wszakże użyli tylko kałamarza.

A zresztą proszę Panów, na tego rodzaju rzeczy Sejm galicyjski przecież już się przygotował. Dzięki wnioskowi p. Urbańskiego uchwaliła Wysoka Izba w r. 1899 zaostrzenie regulaminu.

Motywował zaś wniosek swój p. Urbański w ten sposób, że na dziś to obostrzenie regulaminu wprawdzie zbyteczne, nie wiemy jednak, co nam przyszłość przyniesie, nie wiemy, czy kiedyś nie wtargną tu tacy posłowie, wobec których dzisiejsze środki regulaminowe nie wystarczą.

A więc Sejm zaostrzony regulamin uchwalił 6 lat temu, zastępców zaś ludu, przeciwko którym to obostrzenie uchwalono, dotąd jeszcze nie ma.

(P. **Oleśnicki.** Brawo).

I dał temu wyraz 5 lat temu śp. Romanowicz nawołując, że skoro uchwalono obostrzenie regulaminu dla owych nieokiełznanych szerokich warstw ludowych, to trzeba im przyznać także i prawa.

A lepiej, zdaniem mojem, uczynić to było wówczas, kiedy Sejm w dzisiejszym składzie rozporządzał jeszcze pełnią sił własnych, a strona druga sił jeszcze całkowicie nie była rozwinęła.

Jeżeli Sejm kiedyś będzie musiał uczynić to pod przymusem — słowa śp. Romanowicza — stosunki ułożą się gorzej, a zgodne pożycie będzie trudniejszem.

I już zanosi się na to, że Wysoki Sejm jak w innych kwestyach tak i w tej się spóźni.

Za późno było już nieraz, a to za późno w tem znaczeniu, że ci, na których korzyść reforma wypadła, mają prawo powiedzieć, że Sejm to zrobił nie dlatego, że chciał, lecz dlatego, że musiał.

Panowie! Pięć lat temu, a i później jeszcze wypowiadano przekonanie, że te warstwy robotnicze nie stoją na gruncie narodowym i że z tego powodu nie można ich dopuszczać do reprezentacyi narodowej.

Mnie się zdaje, że zarzut ten wobec doniosłych wypadków w Królestwie Polskiem i roli, jaką tam odegrał robotnik polski, chyba nie jest usprawiedliwionym, a mojem głębokiem przekonaniem usprawiedliwionym nie był i dawniej.

Ale gdyby nawet i tak było, to i wówczas dobrzeby było dopuścić ich do wspólnej pracy, by na nich przez bezpośrednie zetknięcie korzystnie oddziaływać.

A czy Wy Panowie z większości sądzicie, że Wy jesteście doskonali w każdym względzie, że Wy już niczego nie macie się do nauczenia się i do zapomnienia?

Wiadomo, że rzecz niejedna straszniej wygląda z daleka, aniżeli z bliska.

Na dwu przykładach zailustruję, że jak przysłowie mówi »nie taki dyabeł straszny, jak go malują!«.

W roku 1890 wszedłem do Rady miejskiej w Krakowie. Miałem opinię groźnego radykała i burzyciela porządku społecznego.

W 2 lata później wybrała mię sekcya ekonomiczna swoim przewodniczącym, a jeden z bardzo poważnych i statecznych radców, prawowierny konserwatysta, śp. Dr. Hajdukiewicz po jakimś czasie oświadczył mi, iż obawiano się jakichś z mojej strony awantur, a tu tymczasem okazałem się bardzo poważnym, (on użył jeszcze pochlebniejszego przymiotnika) pracownikiem.

Swoją drogą z drugiej strony głównego znowu zadania swego życia w tem nie widzę, ażeby konserwatystom w Krakowie żywot umilać.

(Wesołość).

To są słowa śp. Dr. Hajdukiewicza (*Głosy: bo już nie żyje!*).

Słyszę tu „zwischenruf“ (że się tak ładnie po polsku wyrażę), „on już nie żyje“. Zwracam się do obecnych tu posłów i członków Rady m. Krakowa tudzież do jej prezydenta, którzy rzecz tę potwierdzą.

Przykład drugi: W r. 1902 wchodzi do Rady miejskiej p. Daszyński. Strach co to teraz będzie!

A tymczasem co się dzieje?

Znowu odwołuję się do obecnych tu członków Rady m. Krakowa, z wezwaniem o stwierdzenie, że obecność jego była w Radzie nawet korzystna.

Nie należy on do rzędu tych, co są tylko nieszkodliwi, lub obojętni, nie mówię już o zbytecznych — bo i tacy tam być mają podobno — ale wprost do członków pożytecznych.

Niejeden wniosek przez niego postawiony, przeszedł jednogłośnie, a czy się poziom dyskusyi przez wejście jego do Rady obniżył, znowu niech poświadczą obecni tu członkowie Rady. Twierdzę wprost, że się stało wręcz przeciwnie, a dyskusya, jakkolwiek nieraz bardzo ostra, posiadała niejednokrotnie tło domosłe, obrady toczą się przedmiotowo, a nadto bardzo często świeżo i interesująco.

I do tego wszystkiego nawet regulaminu Rady miejskiej nie potrzeba było zmieniać.

Taki sam rezultat obiecuję sobie, gdy do tej Izby wejdą żywioły tego pokroju, i jestem przekonany, że korzyści, któreby płynęły z dopuszczenia szerokich warstw do Sejmu, byłyby większe aniżeli szkody, jakich się niektórzy obawiają, choć żadnych co do tego nie mają dowodów.

Panowie zrozumieją, iż dalekim jestem ad tego, abym mógł przypuścić, ze wszystkich Panów w tej Wysokiej Izbie nawrócę na swoją wiarę. Ale jedno mam przekonanie, t. j. to że niejeden z Panów z większości Izby w cichości duszy swojej, tak aby broń Boże tego nikt nie słyszał, przyzna mi choć trochę racyi!

Rozumie się samo przez się, że motywa przytaczane dotąd za powszechnem prawem głosowania, odnoszą się także do 5. kuryi, o ileby ją Wys. Sejm uchwalił.

I dziwna rzecz, ta 5. kurya, wyszydzana ze wszystkich stron a w niepośledniej mierze przez tych, których chciano nią uszczęśliwić, tj. przez socyalistów, przecież coś dla nich znaczy. I gdyby ich zapytano, czyby chcieli utrzymać tę 5. kuryę do Rady państwa czy też pragną jej zniesienia, nie wiem, czy jeden głos z nich za tem zniesieniem by się oświadczył, kurya ta bowiem, przepraszam za trywialne porównanie, w każdym razie poważną stanowi łatę na starem, przez długie używanie zużytem ubraniu, łatę chroniącą bądź co bądź do pewnego stopnia od zimna i wiatru. Prawda, dalszych łat to ubranie nadniszczone już nie wytrzyma. O ile zaś o Sejm się rozchodzi nie należałoby działania swego w tym kierunku rozpocząć od łatania, lecz stworzyć ubranie nowe, ubranie z lepszego materyału, któreby wystarczało na czas dłuższy.

Muszę atoli powtórzyć raz jeszcze, że gdyby przed 5 laty wniosek śp. Romanowicza w sprawie 5. kuryi był się utrzymał, napięcie polityczne i różnice w zapatrywaniach byłyby o wiele mniejsze, aniżeli dziś, a z pewnością nie tak groźne.

Osobiście godzę się raczej z projektem 5. kuryi, takim jak go przedstawił p. Oleśnicki.

Jeżeli bowiem kurve, to niech będą kurye. Dlatego nie należy dolewać wody do tego wina, a dołączanie wyborców wszystkich innych kuryi jest rozcieńczaniem prawa, a tego należy unikać.

Ze strony wielu członków większości, usłyszałem zapytanie: „No dobrze, powszechne prawo głosowania, ale czy Pan na prawdę chcesz i równego prawa głosowania? Czy na żadne modyfikacyeby się Pan nie zgodził?

Na pytania te, zawsze ubrane w formę żartobliwą, osłonięte dobrotliwą, protekcyonalną ironią, starałem się, o ile mnie stać było odpowiadać w tym samym tonie.

Teraz atoli mówię na seryo, że można — by mówić o modyfikacyach, ale nie z tymi którzy zajmują stanowisko dzisiejszego referatu większości komisyi administacyjnej.

Gdyby wniosek ten został uchwalony, nałożyłoby się na Wydział krajowy ogromną a mojem zdaniem zupełnie bezużyteczną pracę. Szczególnie kłopotliwy ten ukwalifikowany robotnik, który mimo uczonej definicyi sprawozdania tak przy układaniu list wyborczych, przy protestach i t. p. jak i przy reklamacyach, byłby dla władzy źródłem nie-

słychanych kłopotów, jeżeliby chciały być sprawiedliwe, a z drugiej strony byłaby sposobność niesłychanych nadużyć wtedy, gdyby władze zbaczać chciały — co się nieraz ma zdarzać — z wązkiej i ciernistej ścieżki cnoty na szeroki i kwiecisty gościniec nieprawości.

Karykaturą reformy wyborczej nazywam ten wniosek i powtarzam raz jeszcze, że stanowi on prowokacyę warstw szerokich, rozumnej reformy wyborczej się domagających.

Otóż na modyfikacyę równego prawa głosowania zgodzićby się można, gdyby z drugiej strony na zasadę powszechnego głosowania się zgodzono.

Co tedy przemawia za równością wyborów? Przedewszystkiem mojem zdaniem to, co przemawia przeciwko kuryom, bo równość kurye wyklucza.

Proszę Panów. Przecież nikt nie zaprzeczy, że dzisiejszy system kuryalny podzielił społeczeństwo na klasy, które choć teoretycznie utrzymuje się inaczej — przecież bądź — co — bądź swoich przedewszystkiem bronią interesów. I nawet słusznie, boć przecież podstawą ordynacyi wyborczej jest zastępstwo interesów.

Płynie stąd bezwarunkowo jednostronność pojęć i dalszy rozdział i tak już rozdartego społeczeństwa, które w konsekwencyach ze szkodą ogólną się atomizuje.

Jeżeli prawdą jest — a niezawodnie jest prawdą — że istotą polityki polega na kompromisach, to system wyborczy kuryalny zdrowe kompromisy wogóle uniemożliwia a przynajmniej utrudnia.

Różnorodność interesów jest za wielka i jeżeli jakaś rozumna jednostka do kompromisu chce dążyć, to natenczas w oczach nierozumnych zastępców tych samych inseresów uchodzić może za zdrajcę tych właśnie interesów. Zresztą zdrowe kompromisy tylko między wielkiemi masami są możliwe; w obrębie liczb szczupłych kompromisów nie rozumiem.

Przyjrzyjmy się teraz przedewszystkiem kuryi wielkiej własności. Wybiera ona posłów 44, jeden poseł wypada na niespełna 7000 mieszkańców na obszarach dworskich, w miastach poseł jeden wypada na przeszło 80.000 ludności, a więc stosunek jest dwanaście razy gorszy.

Co do podatków, wielka własność opłaca niespełna 4 miliony koron, a więc za każdy milion podatku ma 12 posłów, miasta opłacają prawie 8 milionów a wraz z izbami handlowemi mają 31 posłów, a więc na 1 milion podatku wypada 4 posłów.

W obu względach jest nierówność widoczna na niekorzyść miast, a co do czynnika inteligencyi, to chyba miasta obok reprezentantów wielkiej własności stanąć mogą godnie.

Z jakiego tytułu wielka własność posiada ten przywilej nawet między uprzywilejowanymi? Otóż jest nim posiadanie ziemi w pewnym — co prawda — nieraz nawet bardzo niewielkim względnie obszarze. Posiadanie ziemi, bardzo pięknie, zobaczymy jednak, jak to wygląda w praktyce. Prawo wyborcze opiera się na karcie 13. arkusza hip tecznego t. j. karcie własności, faktyczny stan rzeczy atoli wynika z karty C, na której są zapisane ciężary. I z zestawienia tych dwóch kart rażąca bardzo często wychodzi sprzeczność. Zbyt bowiem często się zdarza, że głosuje ten, którego nazwisko znajduje się na karcie 13, podczas gdy prawdziwego właściciela nazwisko wykazuje kartce C. Certyfikat przeto wyborczy powinien dostawać w tym wypadku raczej pełnomocnik wierzycieli.

Że ta kurya mogłaby wielkie mieć w społeczeństwie znaczenie, gdyby należycie pojmowała swoje zadania, tego nikt nie zaprzeczy. Zadaniem jej byłoby przecież być pionierem postępu kulturalnego, ekonomicznego, i społecznego a z doniosłością tą i dostojnością liczył się niezawodnie w swoim czasie prawodawca austryacki, wyznaczając liczbę jej mandatów, — albowiem imię jej jest 44!

Jak skromnem wobec tego jest żądanie miast, które się domagają powiększenia liczby swych posłów tylko o 13, o tę feralną, złowróżbną liczbę!

Czy ta wielka własność zadanie swoje w społeczeństwie spełnia? Tak jest, ale gdzieindziej, nie u nas. I szlachta francuska wieku XVIII usuwaniem się od włości swoich, przebywaniem na dworze królewskim, zaniedbała najważniejszego swego obowiązku, to znaczy działania wychowawczego na lud i pracy dla ludu. Poznali wprawdzie swoje błędy i starali się je naprawić, ale zapóźno, a następstwa były straszne. My oczywiście następstw tak srogich w naszych stosunkach i warunkach nie przewidujemy, choć należy zaznaczyć, że przykłady w sąsiedztwie okazują, iż bezkarnie igrać nie można z prądem czasu i rozwojem stosunków społecznych.

Dziś szlachta, dzierżąc rządy w kraju, nabycie mandatów ma nadzwyczaj ułatwione. Owe 44 mandatów z kuryi wielkiej własności dostaje się od sąsiadów przy przyjacielskiem zetknięciu się, znaczną zaś część mandatów z kuryi małej własności nabywa się sposobami niekoniecznie licującymi z tem, co sta-

nowi treść ustaw i przepisów. Najgorsze zaś jest — a mówię to z całą świadomością, — że to się dzieje często wśród gwałtów i nadużyć tych, których postawiono na to, żeby ustaw strzegli.

Z całą jednak przyjemnością — żeby prawdzie cześć oddać — chcę zaznaczyć, że i tu w Sejmie zasiadają reprezentaci małej własności szlachcice w dobrem tego słowa znaczeniu, którzy naprawdę cieszą się zaufaniem swych wyborców, zdobytem rzetelną pracą dla ludu, tacy zaś właśnie powszechnego i równego prawa głosowania obawiać się nie potrzebują.

Powinnoby ich jednak być więcej, a wtenczas do zgody społecznej dojść byłoby łatwiej. Połączenie dworów z gminami byłoby jednym krokiem do celu prowadzącym; cóż kiedy Panowie tego nie chcecie.

Jeżeli się wychodzi z założenia, a dobra wiara z niego wychodzić musi, że szlachta z przekonania o korzyści swej pracy dla dobra kraju stara się dotąd o mandaty w reprezentacyi krajowej, jak i w Radzie państwa, toż przecież ubliżeniem byłoby przypuszczać, że mniej się o te mandaty starać będzie, jeżeliby jej to było mniej łatwe. Owszem wierzę, że w razie zaprowadzenia powszechnego, równego głosowania, szlachta pójdzie między lud, i nie ma prawie wątpliwości, że lud te elementy konserwatywne, wykształcone, wśród ludu osiadłe, na jego uszlachetnienie i wychowanie wpływające, z pewnością chętnie swem zaufaniem obdarzy i utrudni tak niezdrową i szkodliwą agitacyę nie przebierającej w środkach demagogii.

Jeden ustęp najpierwszego ze sprawozdań komisyi administracyjnej, które cofnięto, wyzywa wprost do porównania. Powiedziano tam, że powszechne prawo głosowania korzystnem będzie dla miernoty, a hamulcem dla wybitnych talentów.

Otóż pozwolę sobie zestawić trzy nazwiska, a mianowicie dwa wypowiedziane, a jedno niewypowiedziane. Ellenbogen i Daszyński wyszli z kuryi piątej, ale naprawdę z wolnego wyboru tysiącznych mas wyborców; trzeci z tej samej kuryi, który delegacyi polskiej wcale blasku nie dodał, wyszedł z polecenia komitetu centralnego.

(P. **Abrahamowicz**. Kto taki?).

Walewski.

Powoływano się na Niemcy i Francyę i zaznaczono, że powszechne głosowanie wyniku dodatniego tam nie dało. Otóż co do Niemców w każdym razie zaznaczyć można, że im powszechne głosowanie, co najmniej nie zaszkodziło.

Przecież groźną jest potęga niemiecka na świat cały, a podwalinę jej położył książe Bismark — mniejsza o to, czy ktoś powie, że z powodu lub też mimo powszechnego prawa głosowania. W każdym razie wynikło groźniej ustawodawsto socyalne na wielką miarę, a sam Bismark zaznaczył, że do podjęcia tego skłoniła go walka na polu socyalnem, gdyż sądził, że socyalną demokracyę zwalczać należy nie tylko wprost i negatywnie, lecz i przez postanowienia pozytywne, skierowane ku dobru robotników.

Ustawodawstwo też to niemieckie temu odpowiada a dziś Niemcy w tym kierunku kroczą na czele państw cywilizowanych, a w ślady ich wstępować powoli zaczyna także Austrya.

Wielka własność, mająca tyle sposobów bezpośredniego zetkpięcia się z szerokiemi warstwami ludu, nie me powodu obawiać się powszechnego prawa wyborczego.

Z miastami w tym względzie ma się rzecz mniej dobrze. Mieszkańcy miast bowiem tyle sposobności bezpośredniego wpływania na szerokie warstwy ludności nie mają, i dlatego może przez jakiś czas przejściowy część mandatów dostać się może elementom wprawdzie dojrzałym politycznie, ale innym. Jeżeli więc reprezentant miasta za taką zmianą ordynacyi wyborczej przemawia, to przyznać chyba trzeba, że nie czyni on tego z pobudek egoistycznych, lecz z przekonania, że dobro ogólne tego wymaga.

Jakże jednak nazywają u nas tych, którzy odważyli się mieć samodzielne w tej sprawie zdanie, odmienne od zdania większości rządzącej? Otóż jeśli już nie wprost anarchistami, petrolerami, to przynajmniej socyalistami, dążącymi do wywrotu stosunków społecznych, występującymi przeciw najwyższym powagom tego świata.

Dla scharakteryzowania sprawy pozwolą szanowni panowie na małą dygresyę.

Oto nie ma człowieka bez wad, a ja przyznaję, że jestem znakomitym okazem do stwierdzenia tej reguły. Ale, jak liczne i ciężkie mogą być te przywary, o jedno mnie nikt nie powinien posądzić, tj. o brak odwagi cywilnej. A jednak uczynił to mój stary przyjaciel, »Czas krakowski.« (*Wesołość*). Pisząc o zgromadzeniu socyalisów, na którem i ja byłem obecny, a na którem p. Stapiński popełnił ów nieszczęśliwy cytat o czaszkach szlacheckich, związanych z bru-

kiem warszawskim, czyni »Czas« posłom sejmowym z lewicy, którzy tam jako »goście« byli obecni i przemawiali, — a więc specyalnie mnie — zarzut braku odwagi i nadmiaru skruchy, z jaką przyznać się miałem do »czerwonego sztandaru".

Nie po raz to pierwszy, a zapewne nie po raz ostatni »Czas« mija się co do mnie z prawdą, bo ten „Czas" niestety z reguły stoi, często się cofa, a nigdy nie postępuje.

Jakże się ta rzecz miała?

Deputacya obywateli zaprasza mnie na zgromadzenie socyalistyczne, ażebym wysłuchał żądań i życzeń ludu robotniczego w sprawie reformy wyborczej. Na zgromadzenie to poszedłem, nietylko dlatego, że na zgromadzeniach socyalistycznych już dawniej ni raz bywałem, nie poniósłszy żadnego szwanku ani na ciele, ani na duszy, lecz i dlatego, że uważam za obowiązek poselski pójść na każde zgromadzenie, gdzie mnie zapraszają celem wysłuchania życzeń i żądań ludu.

Na zgromadzeniu tem jeden z obecnych, lecz nie z grona zapraszających, tylko „gości", tak jak i kilku innych kolegów, w ciągu swego przemówienia, które pędziło z szaloną szybkością pociągu błyskawicznego doznał pewnego wykolejenia, które koregować nie czuł się powołany nikt z nas, cośmy ani zwrotnicy nie ustawiali, ani nie przygotowywali toru.

W żadnym wypadku za to zdarzenie w ruchu wymowy tego kolegi odpowiedzialności na siebie brać nie mogę, a sam ten mowca wytłumaczył już tu w Izbie, że intencye jego tak bardzo znowu mordercze nie były.

Sądzę tedy, że wykolejenie to z natury rzeczy najwięcej zaszkodziło temu, który zaostro pojechał. Nie powinno się używać takich zwrotów, ale nie powinno się też z drugiej strony korzystać z takiego nieszczęśliwego zwrotu, aby budzić fałszywe mniemanie, że takiem jest usposobienie ludu dla innych warstw społecznych.

Czaszkom szlacheckim słowa p. Stapińskiego szkody nie wyrządzą, a źle byłoby, dla sprawy publicznej, gdyby zaszkodziły ich mózgom.

Kto kogoś w błąd wprowadza, lub z cudzej nieświadomości korzysta, aby drugiemu szkodzić, popełnia oszustwo, i idzie do kozy — w sprawach pieniężnych. W politycznych niestety nie, bo inaczej „Czas" dostałby się do tego Prytaneum cnót obywatelskich.

Z krótkiej tej wycieczki wracając do rzeczy, stwierdzam, że w sprawie powszechnych i równych wyborów znajduję się w towarzystwie chyba niepodejrzanem o tendencye wywrotowe.

Oto baron Morsey, typ konserwatysty i klerykała, w wiedeńskim parlamencie również oświadczył się za powszechnem i równem prawem głosowania, zaznaczając, że prawo wyborcze tego parlamentu opartego na przywilejach (użył zwrotu „ich muss den radikalen Ausdruck einmal in den Mund nehmen „das Privilegienwahlrecht dieses Parlaments") — się przeżyło i trzeszczy we wszystkich wiązaniach«.

A w innem miejscu powiada ten sam Morsey, że ruch za powszechnem, równem i bezpośredniem prawem wyborczem istnieje i rozszerza się, a rzeczą mężów stanu byłoby ruchu tego nie ignorować i nie dopuszczać, aby wybuchł z siłą żywiołową.

W tym samym duchu przemawiał też klerykał słowianin, p. Sustersic, który zaznaczył, że ludy Austryi będą umiały powszechne i równe prawo wyborcze sobie wywalczyć.

Prawda, odnosi się to do parlamentu. Lecz na pytanie, czy pożądanem to będzie i dla Sejmu, wobec tego, co powiedziałem, odpowiedź powinna być jasna.

Przez wprowadzenie ogólnego, równego, głosowania i przez pomnożenie ilości posłów wybranych do cyfry 200, obejmowałby jeden okręg wyborczy 35.000 do 40.000 mieszkańców.

W takich atoli okręgach indywidualność kandydata może się dać poznać, a osobista jego praca zapewni mu wybór na podstawie zaufania wyborców a bez środków potępienia godnych, jakie się dziś stosuje.

Nie wchodząc w szczegóły, pragnę jeszcze zaznaczyć, że niewątpliwie rzecz urządzić się da tak, aby i w kierunku narodowym stworzyć fundament do zgodniejszego na tej ziemi pożycia z drugim narodem bratnim bez narażenia mniejszości narodowych na szkodę.

Wobec tego, co się dzieje i działo we Wiedniu, wobec tego, jak sfery decydujące postawiły sprawę zasadniczo na Węgrzech, wobec uchwalonych zasad a nawet ustaw, zmieniających ordynacyę wyborczą sejmową we wielu krajach koronnych, zapytać należy, czy Sejm nasz ma czekać na narzucenie sobie tej reformy, czy też dokonać jej z woli własnej, ażeby sobie jeden raz więcej nie potrzebował powiedzieć: zapóźno. Jeszcze jedna rzecz. Oto „Czas" z 16. listopada b. r.,

a cytuję „Czas“ w znaczeniu dodatniem, aby choć raz Panom na tle „Czasu“ zrobić przyjemność, pisze — w streszczeniu co następuje.

(*czyta*):

„W sprawie autonomii dla król. Polskiego udaje się do Petersburga deputacye wszystkich stanów.

W skład tej deputacyi wchodzą — obok innych — osoby następujące:

Hr. Kaw. Branicki, Roman Dmowski. ks. Jan Grabowski, bar. Zdzisław Heydol, Józef Jeziorański, hr. Adam Krasiński, ks. Zdzisław Lubomirski, pastor Julian Machlejd, hr. hr. Adam i Maurycy Zamoyscy, a mandat deputacyi opiewał:

Autonomia Królestwa, zwołanie w Warszawie konstytuanty na podstawie równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania oraz bezzwłocznego unarodowienia szkół, sądów i urzędów“.

Dotarłem do końca materyi, w której między zdaniem mojem a zdaniem Klubu, do którego należę szeroka stanęła różnica.

Świadom jestem, że to, co uznaję za dobre, osiągnąć się w tej chwili nie da.

Popierać przeto będę wniosek mniejszości, z jednem jednakowoż jeszcze zastrzeżeniem.

Oto wniosek ten zatrzymuje pośrednie głosowanie w kuryi wiejskiej.

I to uważam za rzecz niezdrową i niedobrą.

Niesprawiadliwem bowiem jest, ażeby ten, kto osobiście ponosi obowiązki, z praw miał korzystać przez zastępcę, przez opiekuna.

Czyż nie musi to budzić goryczy w sercu takiego obywatela, który się widzi traktowanym jako obywatel niższego rzędu, czy nie może nasuwać to obawy, ażeby kiedyś niższorzędność ta praw nie spowodowała w równej mierze poczuwania się do niższorzędnych tylko obowiązków w chwili dla narodu może ważnej i stanowczej?

Przy głosowaniu bezpośredniem już sam duży udział wyborców uniemożliwia różne nadużycia i znane sztuczki wyborcze, z których jedną ów zegarek komisarza wyborczego wskazujący konsekwentnie inny czas, aniżeli czas miejscowy.

Głos wirilisty w tej kuryi, t. j. owego małego posiadacza folwarcznego, znaczy tyle, co 500 ludności, głosuje on bezpośrednio, podczas, gdy człowiek mieszkający w małem mieście, włościańskiego okręgu wyborczego, właściciel inteligentny, nieraz zamożny, jak adwokat, lekarz i t. p. głosuje pośrednio.

Jeszcze uwaga co do jednego ustępu przemowy p. Skołyszewskiego.

Między rezolucyami jego znajduje się jedna, która żąda, ażeby przy reformie wyborczej stosowano kombinacye podatków i ludności.

Przestrzegałbym przed przyjęciem tej rezolucyi, gdyż tak Sejm poszedłby na rękę rozmaitym kramarzom i kaiserom itp.

Nie dobrzeby było, gdyby później panowie powołać się mogli na uchwałę Sejmu galicyjskiego.

Dostojny hr. Stadnicki w przemówieniu swojem zaznaczył, że na przyszły rok wybierzemy osobną komisyę do reformy wyborczej.

Widocznie przekonany o jej potrzebie.

Zapytałbym tylko, dlaczego takiego właśnie wniosku naszego nie popierał 4 tygodni temu?

No, lecz lecz lepiej późno poprawić się, niż nigdy.

I tu pozwolę sobie posłużyć się słowami, któremi ks. Pastor z namaszczeniem odniósł się do innego posła, t. j. słowami: „Pan Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz chce, aby się poprawił i żył“.

(*Wesołość*).

Użył p. Stadnicki jednego zwrotu, co do którego poważnie i stanowczo muszę się zastrzedz.

Oto powiedział, że nikt z poważnie myślących i kraj szczerze miłujących nie oświadczy się za powszechnem i równem prawem głosowania.

Jest to zdanie p. hrabiego.

Otóż ja, jakkolwiek nie hrabia, uważam się za równie poważnego i równie kraj miłującego, jak hr. Stadnicki, obywatela.

Jeżeliby zaś konserwatyzm miał mieć przywilej w tym kierunku, to stwierdzam, że w sprawie na porządku dziennym będącej, jestem poniekąd więcej konserwatywny niż hr. Stadnicki.

Przed 5 bowiem laty, kiedy kandydowałem do Rady państwa, na zapytanie — w sprawie powszechnego i równego prawa głosowania — przewódcy socyalistycznego oświadczyłem otwarcie, że nie mam przekonania, ażeby to w obecnych, t. j. ówczesnych warunkach dla społeczeństwa naszego było korzystne.

W przeciągu 5 lat odbyłem ewolucyę jedną i stanąłem na stanowisku dzisiejszem.

A większość komisyi administracyjnej, a z nią i hr. Stadnicki?

Oto pierwszy wniosek komisyi cofnięto z porządku dziennego.

Wniosek drugi uchwalony drogą reasumcyi, rychło zamieniono na wniosek trzeci.

Sprawozdawca drugiego i trzeciego wniosku składa referat.

Ponieważ zaś hr. Stadnicki oświadczył, że spodziewa się, iż „wszyscy“ w Izbie za jednym wnioskiem głosować będziemy, to widocznie ma na myśli jakiś wniosek czwarty z rzędu, bo my z tych ławek za wnioskiem, nad którym w tej chwili obradujemy, głosować stanowczo nie będziemy.

Jest to więc czwarte stanowisko większości komisyi administracyjnej i hr. Stadnickiego w ciągu 4 tygodni, a trzecia w tymże czasie ewolucya, podczas gdy ja w ciągu 5 lat przyznać się mogę tylko do jednej.

Wogólności muszę zaznaczyć, że jeżeli p. Stadnicki utrzymuje, że wspólnie zgodzimy się na coś, co się odnosi do postępu w kierunku politycznym, wolnościowym lub społecznym, to ja w obec jego znanego stanowiska politycznego twierdzenie takie z góry przyjąć muszę z pewną niewiarą.

Kończę Szanowni Panowie, tem, że ów spokój i powaga, jaką się na zewnątrz chlubi Sejm galicyjski, nie jest wcale wyrazem rzeczywistego stanu kraju. Jest to tylko obraz martwoty i duszności atmosfery w przestrzeni, do której koniecznie dopuścić należy świeżego powietrza.

Prawda, nadmiar świeżego powietrza, a raczej sposób jego doprowadzenia może w danym razie stworzyć lokalny przeciąg, który jednemu albo i drugiemu może być chwilowo nieprzyjemnym, ale dla całości życia jest zbawienny i konieczny. Praktyka życia uczy bowiem, że do przestrzeni przepełnionej gazami, duszącym czadem śmiertelnym, przestrzeni gdzie są ludzie, — w razach nagłych dopuszcza się powietrze, choćby pięścią szyby przyszło wybijać, mimo że z tego jest i szkoda materyalna i na pięści można odnieść rany.

Mała to jednak rzecz, wobec tego, że się uratowało ludziom życie.

Analogię upatruję zupełną. Przez oparcie ordynacyi wyborczej na podstawie sprawiedliwej i szerokiej jednostki mogą w danym razie stracić, całość jednak społeczeństwa i kraju niezawodnie zyska. Głębiej należy sięgnąć w szerokie warstwy ludności, a przez przyznanie współudziału w stanowieniu o prawach społecznych spotęgować można poczucie obowiązków społecznych w kierunku pracy dla dobra ogólnego we wszystkich tych warstwach społeczeństwa, które dotąd traktowano nierównomiernie lub wprost krzywdzono.

„We wszystkich szczęściu, wszystkich powinny być cele“.

(*Oklaski*).

Marszałek. Z kolei JE. p. Piniński ma głos.

P. Piniński. Wszyscy, którzyśmy przed chwilą słuchali wywodów p. Rottera, gdybyśmy nie wiedzieli, jak sprawa stoi, musielibyśmy mniemać, że większość Sejmu chyba jest jak najbardziej stanowczo przeciwną wszelkiej reformie wyborczej, a chce jej tylko p. Rotter. Argumenta jego przeciw większości komisyi i innym posłom, którzy za nią tu przemawiali, szły w tym kierunku, że nikt nic na polu reformy zrobić nie chce — a nie da się zaprzeczyć, że tego rodzaju zapatrywania idą stąd dalej i wywołują mylną opinię w szerszych warstwach.

Można się zgadzać lub nie z wnioskiem komisyi administracyjnej, będącym zresztą tylko rezolucyą do Wydziału kraj. ale nie można mówić, że to jest niczem, gdyż projekt jakikolwiek na podstawie tego wniosku ułożony, byłby przecież daleko idącem rozszerzeniem prawa wyborczego. Objąłby kwalifikowanych robotników, asekurowanych w kasach chorych (bo to najłatwiejszy sposób stwierdzenia kwalifikacyi) a oprócz nich wszelkie warstwy, które płacą podatki bezpośrednie. To jest przecież bardzo daleko idące rozszerzenie — a jakkolwiek przyszłego projektu nie znamy, ani co do wszystkich zasad, ani w szczegółach, nie jest wykluczoną także reforma nieco zbliżona V. kuryi, a w każdym razie jest pewnem, że większość sejmowa bardzo poważnie życzy sobie rozszerzenia prawa głosowania, i żąda, ażeby w roku przyszłym projekt do skutku doprowadzić.

Projektu reformy nie można w jednej chwili napisać, a na jeden projekt można się zgodzić tylko w drodze długich pertraktacyj i kompromisów. Mam przekonanie, że kadencya sejmowa nie skończy się bez bardzo znacznego rozszerzenia prawa głosowania — ale byłoby nieodpowiedniem, gdybyśmy zamiast stopniowego rozszerzania tego prawa, zrobili skok do powszechnego głosowania bez ograniczeń.

Nie powiem, żebym był na podstawnie apriorystycznej teoryi przeciwnikiem tego prawa, ale znajduję, że mylnem jest jeżeli się kwestyę prawa wyborczego i rodzaju głosowania tak pojmuje, że głosowanie jednakowe dla wszystkich jest bezwzględnie dobrem dla wszelkich stosunków i dla wszystkich czasów.

Właśnie zwolennicy prawa powszechnego głosowania stoją na tem czysto racyonalistycznem stanowisku, że nie liczą się ze skutkami, tylko mówią: prawo powszechnego głosowania jest wynikiem słuszności i musi być przeprowadzone bez względu na to, do jakich rezultatów dowiedzie.

Jestto stanowisko bardzo daleko idącej demokracyi.

Bywały jednak państwa, gdzie powszechne prawo głosowania zupełne, wcale nie byłoby uważane za instytucyę dostatecznie demokratyczną, a było nią zgromadzenie ludowe ale wiemy, że u najotężniejszych, o najwspanialszej kulturze narodach na ziemi, ustawodawstwo demokratyczne tak daleko idące, utrzymać się nie mogło i rychło popadło w extremy przeciwne.

Co do rozszerzenia prawa głosowania, jestem zdania, że niema kraju, gdzieby to prawo funkcyonować nie mogło i nie doprowadziło do względnie dobrych rezultatów.

Krajem takim jest n. p. w Europie Szwajcarya.

Tam spory narodowościowe, o ile były, są dawno załatwione, walk politycznych lub finansowych ani agitacyj w kantonach niema. rady kantonalne wybiera się tam jak zarząd jakiegoś wielkiego stowarzyszenia, ludzie się znają — i rezultaty są relatywnie wcale dobre.

Ale weźmy inny kraj, mający kulturę nie niższą od Szwajcaryi — t. j. Francyę; do jakich tam rezultatów doprowadziło powszechne prawo głosowania?

Jeżeli p. Oleśnicki, który mówił dziś o tem, tak podnosił francuskie stosunki, to nie przeczę, żebyśmy się na wiele rzeczy, jakie ma Francya, zgodzili: na jej bogactwo nadzwyczajne, na jej rozwój pod niejednym względem, ale jeśli co psuje bardzo często stosunki tamtejsze i sprawia, że pomimo niezaprzeczonych zalet polityczne życie robi tam ujemne wrażenie, to właśnie powszechne głosowanie.

Miałem sposobność przypatrzeć się bliżej jak tam tam wygląda agitacya podczas wyborów i przyznam się, że bardzo wielkich nawet z przekonania zwolenników prawa powszechnego głosowania sposób prowadzenia tej agitacyi może najzupełniej do tej ustawy wyborczej zrazić.

Mianowicie, walka plakatowa i polemika dziennikarska prowadzone są w ten sposób, że trzeba mieć bardzo silne nerwy i flegmatyczne usposobienie, ażeby wystąpić tam jako kandydat i narazić się na najniemożliwsze ataki, zarzuty i napaści.

Najzacniejszy człowiek, jeżeli tam kandyduje, może czytać na wszystkich rogach ulic, że jest ostatnim zarobniarzem, infamisem, że są ludzie którzy widzieli, jak wyciągał pułares z kieszeni i t. p.

Może być, że czytając to wszystko, w końcu dochodzi się do przekonania, że to wszystko wymysły, ale żeby to podnosiło naród w kulturze, tego nikt twierdzić nie zechce.

Tam w mniejszym stopniu zaleca się, swego kandydata — bo to za mało, ale zohydza się przeciwnika, a to jest potworne, a jeśliby przeciw temu był jaki środek, to chyba takie wychowanie, jakie jest w Ameryce w niektórych miastach, gdzie się już początkującemu uczniowi mówi: Będziesz w przyszłości czytał dużo drukowanego papieru — broń Boże jednak, abyś uwierzył temu co tam wyczytasz, (*wesołość*) jakoby to była prawda.

Jeśli jednak pewne społeczeństwo w taki sposób wychowanem nie jest — to istotnie zastraszającem tam jest dla każdego kandydata narażać się na wszystkie ujemne strony tego wyborczego systemu.

Ale możnaby powiedzieć, że to jest coś wyjątkowego i że gdzieindziejby tak nie było.

Otóż zdaje mi się, że gdzieindziej także byłoby i może nawet przy bardziej rozwiniętej agitacyi byłoby gorzej — i mam przekonanie, że specyalnie u nas tak byłoby. Na to mieliśmy przykłady.

Przy ostatnich wyborach do Rady państwa kandydowało dwóch kandydatów z V.

kuryi we Lwowie i dwa dzienniki na ten cel poświęcone, ciągle wychodziły i w jednym najokropniejsze rzeczy, o tamtym drugim kandydacie czytałem, a nawzajem w tamtym drugim dzienniku, o tym. Więc, że ten rodzaj agitowania i popierania kandydatów przemiósłby się do nas, to jest niezawodne.

Ale gdyby to był tylko jeden rodzaj nagannego agitowania. Ale zauważałem też podczas kampanii wyborczej we Francyi, iż powszechne prawo głosowania wcale nie powstrzymuje od agitowania brzęcącą monetą, przeciwnie, w wysokim stopniu to za sobą pociąga. Agitacya w takich okręgach wymaga ogromnej ilości agitatorów, którzy z miejsca na miejsce idą, ciągle chwalą tego kandydata albo częściej potworne rzeczy wymyślają o przeciwniku.

To nie odbywa się bez współudziału wielkich bardzo sum pieniężnych.

Prócz tego wprost słyszałem z rozmów między Francuzami podczas kampanii wyborczej w jednej z najbardziej cywilizowanych części Francyi, tego rodzaju rzeczy, że jeżeli tu w Galicyi przy wyborach rzeczy niestosowne niekiedy się dzieją, to mogę zapewnić, że tam bez żadnego porównania w tej okolicy działo się gorzej.

Wskutek tego dochodzi się we Francyi do tego, że w wielu miejscowościach tylko ten ma jakie takie szanse przejścia przy wyborach, który łączy w sobie dwie rzeczy: który jest skrajnym i to o ile możności z jakąś nową etykietą socyalistyczną, a zarazem milionerem na wielką skalę. To zdaje się być sprzecznością, ale takich ludzi jes dziś dużo we Francyi, którzy są milionerami, olbrzymie mają majątki, a zarazem są pozornie zwolennikami jak najdalej idącego kollektywizmu. Stoją oni wszakże na tem stanowisku kollektywistycznem, że jak powiedział Alfons Carr o zbrodniarzach: niech inni najprzód rozdzielą majątki swe między lud, a my potem.

Możnaby im wzrócić uwagę, że powinni w tym kierunku zacząć od siebie, by świecić przykładem i majątki na ten cel oddać.

Ponieważ jednakowoż bardzo często agitacya w okręgach Francyi pociąga za sobą niezmierne koszta i wydatki, więc wprawdzie nie ma censusu na tych, którzy mają prawo głosować, ale jest census na tych, których można wybrać, bo tylko niezmiernie bogaci mogą kandydować. Żeby to był bardzo dobry rezultat, tego mi nikt przecież nie wytłumaczy.

Lepiej jest niezawodnie pod niejednym względem, specyalnie pod względem moralności, przy wyborach w Niemczech.

Ale i tam powszechne głosowanie, mimo ogromnej kultury państwa niemieckiego nie doprowadza do szczęśliwych rezultatów. Nie mówię, żeby rezultat był już dlatego dobry, że juz jest bardzo znaczny wzrost socyalistycznej partyi, chociaż dla monarchii w tem z natury tkwi właśnie wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ jeżeli socyalistyczna partya w Niemczech, która ma dziś znacznie więcej głosów jak $^1/_3$ dojdzie mniej więcej do połowy głosów, to chciałbym wiedzieć, jak wobec tego cały ustrój państwowy monarchii może się utrzymać.

Albo socyaliści będą musieli odstąpić od zasad swoich dla dojścia do władzy, albo też monarchia do stanowczego konfliku z tą partyą dojść musi. Przyznać jednak trzeba, że parlament niemiecki stoi wysoko pod niejednym względem, pod względem siły, jaką posiada, jednakowoż jedna rzecz jest nadzwyczaj ujemna w parlamencie niemieckim.

Otóż rozdziela on się coraz bardziej tylko na dwa żywioły, tylko na dwa kierunki, które zwyciężają przy wyborach t. j. ultrakonserwatywny kierunek Junkrów ultraagrarnych i socyalistów. Po pewnym przeciągu czasu, z wyjątkiem może nadreńskich prowincyj, prawie innych członków w parlamencie nie będzie.

Coraz silniej się to akcentuje. To, przyznam się jest w każdym razie dla zdrowia parlamentu rzeczą nieodpowiednią.

Te wszystkie partye, które między jednym i drugim kierunkiem występowały i odgrywały wielką rolę między tymi skrajnymi kierunkami i mogły pośredniczyć, coraz bardziej znikają z parlamentu i to z wielką ujmą dla całego »niveau« umysłowego i naukowego parlamentu niemieckiego.

Jednak w parlamencie niemieckim widzimy jeszcze wybitniejszych ludzi, lecz po pewnym przeciągu czasu przyjdzie prawdopodobnie do tego, że miasta niemieckie wszystkie będą miały tylko reprezentantów socyalistycznych i jest się na tej drodze, że to, co najbardziej wykształcone, może całe warstwy ludności w Niemczech, które stanowią czoło mieszczaństwa niemieckiego, nie znajdą reprezentanta w Reichstagu.

A Francya?

Jeżeli się zna Francyę, to rzeczywiście można dziwić się i ręce załamać, dlaczego ten kraj, pełen tak wspaniałych inteligencyi, ten kraj, cieszący się tak wybitną kulturą,

wybiera parlament, pod względem „niveau“ moralnego, a także i inteligencyi, tak słaby.

Czy uwierzycie anowie, że raz dla kaprysu w środku Paryża, w sercu Francyi, omal nie wybrano klowna z jakiegoś cyrku, pod wpływem chwilowego kaprysu, bo agitowano może dla żartu za nim.

To jest aberracya naturalnie, wszyscy ci, którzyby byli głosowali, żałowaliby tego później, ale wskutek chwilowego porywu omal do tego nie przyszło.

Natomiast Francya posiada nadzwyczaj znakomitych uczonych, wybitnych publicystów, inżynierów itd., przecież pod wielu względami stoi na czele kultury europejskiej, a czy widzicie Panowie tych znakomitych ludzi w parlamencie?

Natomiast bardzo wielu ludzi, którzy pod względem moralności wiele pozostawiają do życzenia, których celem w parlamencie jest najprzód odbić koszta te wielkie, które ponieśli przy wyborach.

Że na tem państwo i cała polityka bardzo smutno wychodzi, tego udowadniać nie potrzebuję.

Więc jeżeli w państwach tak wysoko stojących pod względem kultury, a pod względem narodowości jednolitych, tam powszechne prawo głosowania nie daje zadowalniających rezultatów i parlament nie stoi wcale tak wysoko, jakby to odpowiadało kulturze całego narodu, to przyznam się, że w innych krajach, gdzie tyle innych argumentów przemawia przeciw powszechnemu prawu głosowania, tam możemy się spodziewać rezultatów jeszcze gorszych tem bardziej, że mamy do pewnego stopnia przykład, mamy do pewnego stopnia próbkę powszechnego głosowania we Wiedniu na V. kuryi.

Otóż nie mówię, by między posłami V kuryi nie było wybitnych ludzi. Nie mówię, żeby temu, iż parlament wiedeński tak nisko upadł, jak żaden inny, tylko V kurya była winna, ale, że równocześnie z przyjściem do skutku V kuryi, stosunki zaostrzyły się i pogorszyły, to pewna.

To przecież historya pokazuje i wiemy o tem wszyscy z doświadczenia.

Mam przekonanie, że gdyby taką ordynacyę wyborczą, jaką jest ordynacya wyborcza austryacka do Rady państwa, razem z V kuryą zastosowano n. p. w miejsce powszechnego głosowania w Niemczech, to wyszedłby parlament nadzwyczaj spokojny, konserwatywny i niezmiernie poważny, prawdopodobnie nawet nudny w swoich obradach

(*Wesołość*).

A jak jest w Austryi?

Jaka kolosalna doza namiętności, jak straszne waśnie jaki ton okropny w parlamencie, który wprost dla wielu jest nie do zniesienia.

Jak nisko ten parlament stoi. Nie wyobrażam sobie, by tam daleko idące rozszerzenie prawa głosowania mogło na to poradzić, przeciwnie, bardzo być może, że jeszcze stosunki bardzo znacznie pogorszy.

Do tego w parlamencie wiedeńskim jeszcze przychodzi jeden moment.

Parlament wiedeński ma instytucyę, można powiedzieć, kilku lub kilkunastu posłów »liberum veto«.

Z tą instytucyą »liberum veto« kilku lub kilkunastu posłów — bo to jest właściwie rezultat zupełnego braku regulaminu wszelkiego w parlamencie — może 10 lub 12 posłów zatrzymać cały parlament, wstrzymać wszystkie obrady.

(P. ks. **Pastor**. Dwudziestu posłów).

Piętnastu wystarczy.

Pamiętam, że robiło obstrukcyę 7 posłów i cały parlament stał i nic nie robił dlatego, bo to się tym panom nie podobało.

(P. ks. **Pastor**. Musi być 20).

To mogą czytać rozmaite interpelacye od rana do wieczora.

Byłem w parlamencie tym i znam stosunki jak ks. Pastor, ale nie sprzeczam się o to.

To, żeby tych 15, czy nawet 20 posłów mogło powstrzymać wszystkich innych i wszystkim dyktować prawa, to jest przecież rzecz monstrualna.

Zupełne »liberum veto« znikająco małej mniejszości, a parlament wiedeński nie ma tej siły w sobie, by przeciw temu wystąpić z odpowiednią reakcyą, by zabezpieczyć wolność słowa i zupełnie sprzeciwić się temu, co jest wręcz rzeczą anarchiczną w parlamencie.

Co więcej, parlament wiedeński doszedł już do tego, że stał się uprzywilejowanym lokalem gdzie ludzi sobie nawzajem największe nieprzyjemności i obelgi i potwarze w oczy ciskają, a czasem nawet ciskają sobie coś więcej prócz słów.

I bardzo wielu posłów znajduje, że to jest właśnie zadaniem parlamentu i wolą, aby tak było, aniżeli żeby parlament ten uchwalał budżet , kontrolował Rząd i uchwalał ustawy.

Więc jakkolwiek bądź jest, ale dziś już doświadczenie uczy, że na drodze rozszerzenia prawa głosowania powinno się postępować stopniowo, bardziej stopniowo niż to w Wiedniu poprzednio się stało, i że w miarę tego powinno się starać tworzyć w samym parlamencie warunki tego rodzaju, aby ten silniejszy napływ nowych elementów zarazem mógł być zaabsorbowany przez organizm parlamentu, aby ten organizm mógł to w sposób odpowiedni pochłonąć.

Jeśli się tedy błąd zrobiło w innych państwach, jeśli na tej drodze mylnie się postąpiło we Wiedniu, a obawiam się, że i na mylną drogę dzisiaj Rząd chce wstąpić, co jest dowodem, że biurokracya nie tak łatwo się uczy na podstawie doświadczeń i spostrzeżeń i widzi tylko te najbliższe rzeczy przed sobą, a dalekowidzącą z pewnością nie jest, to sądzę, że my powinniśmy być bardzo ostrożni i postępować tylko stopniowo i powoli, choć kroczyć niezaprzeczenie naprzód.

Otóż Panowie, sądzę tedy, że powinniśmy dojść koniecznie do pewnego rozszerzenia prawa głosowania.

Ale to rozszerzenie nie powinno za sobą pociągać obalenia tego, co dziś już mamy a zatem obalenia kuryi, bo bądź co bądź, dają one parlament, który obraduje bardzo poważnie, który pracuje szczerze i dużo zdziałał.

Powinniśmy zarazem starać się o to, aby nie mnożyć nadmiernie mandatów, ponieważ mam przekonanie, że nawet przy najlepszym wyborze i przy bardzo dobrych nowych siłach, którebyśmy dostali, bardzo znaczne pomnożenie mandatów dla Sejmu stałoby się szkodliwem, ponieważ Sejm nasz musi szybko obradować, a jak się stanie ciałem ciężkiem, nie będzie w stanie podołać swemu zadaniu.

Zastanówmy się tylko nad tem, jak często jesteśmy w tej sytuacyi wręcz przymusowej, iż w przeciągu krótkiego czasu musimy załatwić bardzo wielką ilość ważnych rzeczy.

Nieraz mowy choć interesujące, możo nawet pożyteczne, dla wielu z nas są takie, że jak na szpilkach się ich słucha, bo się myśli o tem, że wiele bardzo ważnych rzeczy musi się zaniedbać i nie załatwić dlatego, że nie będzie czasu.

A choć i kraj a nie wątpię też, że i Rząd nasz krajowy domagać się tego zawsze będzie, aby Sejm miał dostateczną ilość czasu do obrad, to, to od nas samych tylko nie zależy i my tem nie dysponujemy.

Prócz tego sądzę, że i regulamin naszych obrad pod niejednym względem musi być zmieniony.

Bardzobym rad, abyśmy nie doszli do tego, do czego dzięki Bogu, Sejm nasz nigdy nie doszedł.

Wszystkie już prawie sejmy austryackie miały obstrukcyę, tylko nasz Sejm, dzięki Bogu, jeszcze od tej choroby był wolny i nie radbym, aby ją miał i żeby tamowała nasze obrady.

Obstrukcya, to środek nadzwyczajnie zgubny nawet dla tego, który jej używa, pomaga ona czasem na chwilę, ale niszczy i jego i cały organizm, w którym się zagnieździła.

A teraz na zakończenie jeszcze parę słów.

P. Rotter oświadczył się za daleko idącem rozszerzeniem prawa głosowania, za powszechnym głosowaniem, którego jest zwolennikiem i wspomniał tu przy tem o Japonii.

Jak Japonia weszła do dyskusyi o powszechnem głosowaniu, tego nie wiem i to mnie zadziwia, bo tak ciasnego prawa wyborczego jak ma Japonia, rzadko który ma z krajów cywilizywanych.

(P. **Rotter.** Nie mówiłem o tem).

P. Rotter wspomniał o Japonii — naturalnie nie podejrzywam go, aby myślał, że Japonia ma powszechne prawo głosowania.

(P. **Rotter.** Mówiłem o żołnierzach). Rozumiałem tak, że żołnierze bili się dzielnie, bo wszyscy tam biorą udział w życiu publicznem.

Otóż Japonia jest właśnie jednym z tych przykładów, z których widzimy, że można być niezmiernie przywiązanym do kraju, z największem poświęceniem wypełniać swoje obowiązki, być nawet wzorem bohaterstwa a nie mówić przytem: ja muszę mieć kompletnie te same prawa, jak wszyscy na około mnie, a jeśli ten inny, jeśli ci naokoło mnie mają trochę szersze prawa, to ja się nie bawię, jestem oburzony, a nawet czuję się już nieprzyjacielem społeczeństwa i mych współobywateli.

Właśnie Japonia jest jednym z najwspanialszych pod tym względem przykładów. Ale nie trzeba jechać aż do Azyi.

Anglia nie ma powszechnego prawa głosowania. Jeżelibyśmy przeprowadzili tę rezolucyę mniej więcej, którą wnosi komisya, albo stworzyli coś analogicznego, a nanie wiele rozszerzyli dzisiejsze nasze prawo głosowania do Sejmu, moglibyśmy stanąć całkiem na równi pod względem prawa głosowania z Anglią.

W Anglii prawo głosowania jest zawisłe od pewnej samoistności pod względem ogniska rodzinnego, albo też od najmowania takiego mieszkania, od którego się dość znaczną sumę płaci.

Słowem, prawo wyborcze jest tam relatywnie dość ograniczone. Gdybyśmy przeprowadzili niezbyt daleko idącą reformę wyborczą, to staniemy zupełnie na takiem samem ciasnem lub szerokiem (jak kto chce) prawie głosowania, jak w Anglii.

Nie wątpię wszakże, że w tym razie powiedzianoby nam, że jesteśmy ostatnimi reakcyonaryuszami i nie wiem jakimi epitetami nasby uraczono, że to jest ostatnia hańba itp. I przy takiej „hańbie«, przy tem strasznem zacofaniu ten naród, który najwyżej ze wszystkich na świecie stoi pod względem kultury i panuje nad takim ogromem ziemi i którego obywatele napełnieni są takim patryotyzmem, że budzi to podziw u wszystkich innych, ten naród się tem zadowala i nie ma tam ludzi, którzy ciągle wołają „hańba“ i nie ma ani oburzenia, ani nawet niezadowolenia, że dotąd powszechnego prawa głosowania nie wprowadzono.

A prócz tego jest tam jeszcze Izba lordów a przecież nie ma tych, którzy ciągle mówią, że ta Izba lordów jest zbiorem uprzywilejowanych łotrów i drabów, których trzeba na wszystkie wiatry rozpędzić.

Więc można i przy ciaśniejszem prawie głosowania i przy pewnem nawet uprzywilejowanem prawie tak jak tam ma Izba lordów doprowadzić do tego, aby naród był potężny i żeby wszyscy byli przywiązani do kraju i narodu i kochali swą ojczyznę.

Ale do tego doprowadzić można tylko wtedy, jeśli wszyscy i jedni i drudzy, i ci którzy mają więcej praw i ci którzy mają ich mniej i stopniowo do nich przychodzą, byli przyjęci duchem patryotyzmu, szczerze przywiązani do kraju i narodu i aby sobie nawzajem nie wyrzucali, że jeśli ten lub ów ma inne przekonanie to już jest zdrajcą, złym, godnym pogardy. Jeżeli tu wzajemnie nasze przekonania i poczucia obowiązków cenić będziemy, to przyjdzie do pewnego porozumienia, ale rezultat tego porozumienia nie powinien być inny, jak tylko stopniowego postępowania, tak jak stopniowo rozszerza się oświata i kultura, jak stopniowo rozszerza się dobrobyt, jak stopniowo poczucie prawne wzmacnia i pogłębia.

Zupełnej dojrzałości wszakże pod każdym względem, politycznego porozumienia się na wszystkich kwestyach politycznych, tego od najszerszych warstw domagać się nie możemy i do tego nawet nigdy i w żadnem społeczeństwie się nie dojdzie. I właśnie dlatego jest mylną rzeczą zasada powszechnego głosowania, iż przypuszcza, że pod względem politycznego rozumu i dojrzałości na równi stoi lub stanąć może, bo byłoby nawet nie do życzenia, aby każdy włościanin, każdy robotnik, każdy rzemieślnik tak znał się na wszystkich kwestyach politycznych, jak polityk zawodowy, bo wówczas prawdopodobnie w swoim zawodzie nie będzie odpowiednio wypełniać tego, co do niego należy.

Ale poczucie wyższej kultury, poczucie obywatelskie, to rozszerza się istotnie i w miarę jak się rozszerza, w miarę jak społeczeństwo podnosi się coraz bardziej, stosunkowy rozwój prawa wyborczego jest odpowiedni i za tem będziemy. Nie można zatem robić nam zarzutu, jakobyśmy byli wrogami tego społeczeństwa, wrogami tych tendencyi, wrogami tych, którzy się rozszerzenia praw wyborczych domagają.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Jeszcze jedna rozprawa i to najdrażliwsza i najmniej nęcąca w tej chwili i w tych warunkach.

Doświadczywszy, jak uporczywie broni swego stanowiska większość tej Izby, nawet w drobnych, bagatelnych sprawach, wiem dobrze, że nic absolutnie w Sejmie teraźniejszym nie wskóram i tem przemówieniem.

Pomimo to, choć z niechęcią, zabieram się do tej operacyi.

Nie mam żadnej nadziei, abym mógł pozyskać dla tej sprawy, której zwycięstwa pragnę, głosy tej Izby.

Jednak pragnę temat wyczerpać, aby spełnić swój obowiązek.

Nie jest mi tajnem i nie z dzisiejszej dopiero dyskusyi o tem się dowiaduję, że stoimy my, Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego w niektórych zapatrywaniach na wręcz przeciwległych biegunach z rządzącą

tu większością. W szczególności w zapatrywaniach na obowiązki i prawa społeczne, głębokie dzielą nas różnice.

Bronię w myśl programu mego stronnictwa zasady i żądania powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu i do wszystkich ciał reprezentacyjnych i ustawodawczych a większość Sejmu, jak wiadomo, zasadniczo takie żądanie odrzucać.

Wierzę mocno i niezachwianie, że zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Wiem o tem, że gdyby tak długo czekać przyszło na spełnianie tego postulatu, aż większość Sejmu w teraźniejszym składzie zgodzi się na jego uwzględnienie, to chwila zwycięztwa naszego byłaby bardzo daleką. Bronić się będą uprzywilejowani zjadacze pracy ludowej uparcie, na to jesteśmy przygotowani. Dążenie nasze zmierza do obalenia tych praw i stosunków, które Sejm, złożony z konserwatystów, chce konserwować.

Ustąpią Panowie dopiero pod przymusem.

Wiem, że w tej chwili niema jeszcze tego przymusu nieodpartego, któryby przełamał konserwatywne przekonania członków Sejmu i dlatego wierzę, że teraz jeszcze na nadanie bezpośredniego powszechodgo i tajnego prawa głosowania nie będzie zgody, ale zgoda ta nadejść musi.

Jeśli nie w tej chwili, to jednak w niedalekiej przyszłości, Sejm ten postulat uchwali.

Doradzał Sejmowi p. Rotter, że Izba powinna uprzedzić tę chwilę przymusu i przez załatwienie dobrowolne tej sprawy usunąć tę niechybną przykrość, która nadejść musi.

Nikt, kto o prawa walczy, taić nie może, że jak zawsze, tak i w tej walce, bez ofiar się nie obejdzie.

Skoro czekać będą panowie rządzący, aż przymus ostateczny skłoni ich do przeprowadzenia zmiany praw politycznych w duchu bezpośredniego, powszechnego równego i tajnego prawa głosowania, to także bez ofiar się nie obejdzie.

Po dzisiejszem przemówieniu p. Milewskiego, nadzieja moja, aby to się stać mogło w drodze możliwie pokojowej, zupełnie się rozwiała.

Stawiamy żądania powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, nie jakby się to komuś wydawać mogło, dlatego, że ono gdzieindziej się wybiło na czoło spraw politycznych, ale stawiamy go w głębokiem przeświadczeniu, że jest to postulat sprawiedliwy, nieodraczalny, i że tylko przez uzyskanie tych praw wyborczych potrafi lud osiągnąć należny wpływ i znaczenie w społeczeństwie.

Żądanie powszechnego, bezpośredniego równego i tajnego prawa wyborczego jest niewątpliwie sprawiedliwe.

Konserwatysta p. Leo właśnie w tej Izbie stwierdził przy rozprawie budżetowej, iż już obecnie ciężar utrzymania kraju przenosi się na podatki pośrednie, konsumcyjne, czyli podatki opłacane w największej części, prawie w całości przez rzeszę ludową.

Jest też rzeczą sprawiedliwą, ażeby tego, kogo się uznaje tu zdolnego do dźwigania podatków i ciężarów publicznych, uznać także za zdolnego do posiadania praw politycznych. Jest to rzeczą sprawiedliwości i przyzwoitości, ażeby do kontroli nad szafowaniem pieniędzy, które się ściąga z ludu roboczego w tak olbrzymiej większości, także lud ów dopuścić, bo jest rzeczą wprost nieprzyzwoitą, ściągać od kogoś pieniądze i szafować nimi, a nie dawać mu możności wykonywania kontroli, w jaki sposób się szafuje, zwłaszcza teraz, z uchwaleniem ustawy o podatku spożywczym od trunków alkoholicznych powinna się była zejść także uchwała o rozszerzeniu praw wyborczych.

Żądamy tego prawa, bo widzimy, że dotychczas bez tego prawa źle się dzieje. Poseł Milewski twierdził, że niema nikogo w Sejmie, ktoby przeciwko temu jego twierdzeniu wystąpił, iż wszystko jest dobre. Nie wiem, dlaczego to powiedział niezgodnie z prawdą. Muszę wbrew temu skonstatować, że już w ciągu tej sesyi nie raz, nie dwa, nie trzy razy dowody na to podałem jaskrawe, że się źle dzieje w Sejmie i że się tu pieniądzmi krajowymi szafuje bardzo często jednostronnie na rzecz klasy rządzącej i jej pomocników.

Zapewniają nas panowie konserwatyści o swoich dobrych chęciach. Panowie! powiada jedno ludowe przysłowie, że „dobremi chęciami piekło jest wybrukowane“, a drugie poucza, że „nie był wilk syty przez posły“. Dobremi chęciami panowie, sprawy się nie załatwia!

My słyszymy zapewnienia o tych dobrych chęciach na każdym kroku i w ogóle ja jeszcze nie słyszałem nikogo takiego, ktoby, będąc posłem, czy jakiś inny urząd publiczny piastując, powiedział, że on źle życzy swemu mocodawcy, to byłoby już za dużo i za bezczelnie. Każdy poseł zapewnia, iż dobrze rzyczy, iż życzliwe ma serce.

Przyjmuję nawet, że twierdzenie to z ust posła Milewskiego może uchodzić za dobrą monetę, chcę wierzyć, że jest on życzliwego serca.

Ale zechcą Panowie obszarnicy przyjąć to do wiadomości, że nie są absolutnie niczem więcej, tylko ludźmi mającymi sporo swoich klasowych i szlacheckich interesów i nawet się im nie można dziwić, że w ciężkich czasach muszą teraz bardzo pilnie koło swoich interesów chodzić, aby podtrzymać egzystencyę swoją i najbliższych.

Skutkiem tego, są bądźto źle poinformowani o wielu rzeczach, bądź nie mogą wielu żądań wykonać, bo sobieby zaszkodzili, a „pierwsza dbałość o swoich“. Z tego nie robię im zarzutu, jakoby szkodliwa dla ludu ich działalność było wynikiem złej woli, ale w sprawach publicznych takie usprawiedliwienia są nie na miejscu.

Słyszeliśmy w Sejmie i poza Sejmem, także i dzisiaj słyszymy częste zapewnienia od szlachty o wytężonej pracy, nawet o poświęcaniu się ofiarnem a bezinteresownem dla dobra publicznego, dla mas ludowych, pozbawionych prawa wyborczego.

Ale w takim razie Panowie pozwolicie, że jeszcze raz powiem: może istotnie praca ta przechodziła wasze siły, może i była dla was wytężająca, ale skutki o tem, żeby ona była taką, jak była potrzebna, nie świadczą. Czterdzieści lat — jak powiada p. Milewski — minęło, a co za postęp! Czegoż on chce, czy żeby żadnego postępu nie było? Ale, jeżeli zważymy, co się w tych czterdziestu latach w świecie gdzieindziej, jakie gdzieindziej w rozmaitych dziedzinach praw i urządzeń społecznych poczyniono postępy, jeżeli się zważy, że u nas ten rezultat pracy zaznacza się takim starszym jeszcze analfabetyzmem, taką śmiertelnością przerażającą, że we Lwowie procent umierających na gruźlicę jest może w świecie największy, jeżeli znajdujemy nawet w stolicy kraju mieszkania ludzkie po norach, i tak dalej a dalej jeżeli weźmiemy całokształt tej pracy na uwagę, to przekonamy się, że jednak rezultat ten nie świadczy o tem, żeby ta praca rządzącego stronnictwa była istotnie tak wytężona, tak wszechstronna i tak wydatna, jak niektórym panom to się wydaje.

A dużo tej pracy i tego postępu, dużo dobrego, co się stało w kraju pośród ludu, stało się nie za wolą i pomocą Sejmu i szlachty, ale wbrew Sejmowi, wbrew szlachcie, wbrew przeszkodom z tej Izby pochodzącym. Całe podniesienie kulturalne i materyalne, jakieśmy uzyskali wśród ludu przez emigracyę, przyszło do skutku wbrew woli tej Izby, bośmy tutaj słyszeli tylko narzekania na wychodźtwo poza granice kraju.

Cała akcya parcelacyjna, która uratowała sporo polskiej ziemi od przejścia w niemieckie, czy żydowskie ręce, odbywała się wbrew woli tej Izby, bo jeszcze w r. 1895 górowały w Sejmie głosy, że parcelacya dworków jest 4tym podziałem Polski. A więc wszystko, co się stało dla ratowania ziemi polskiej i zatrzymania ludu polskiego dla Ojczyzny, stało się wbrew opinii Panów i bez pomocy tej Izby.

„Nie ma tu reprezentantów robotników, ale są zastępcy wszystkich warstw“ twierdzi p. Milewski. Otóż i temu fakta przeczą; Sejm w szlacheckiej większości zajmował się głównie szlacheckimi interesami, a wszystkie inne potrzeby i sprawy załatwiał z punktu widzenia szlacheckich interesów.

Niedawnośmy tu słyszeli z ust p. Cieńskiego, że ustawa o zmianie regulaminu dla sług od r. 1882 z kilku powrotami znajdowała się w tej Izbie, a mimoto uchwaloną nie została dotychczas, bo szlachta zajęta innemi sprawami, na to nie miała czasu. Takich faktów jest przecie mnóstwo.

„Nie ma warstwy, którąbyśmy się nie opiekowali, powiada obrońca szlachty i jej rządów w Sejmie“ niewątpliwie leży to w naszym interesie, chociażby najbardziej samolubnym, żeby żadna warstwa nie doszła aż do stanu rozpaczy i dlatego o tyle, o ile pamiętacie o wszystkich warstwach; ale faktem jest, co miałem sposobność niejednokrotnie stwierdzić, że jednak pamiętało się także i w gospodarce finansowej także więcej o interesach szlacheckich i tych wogóle, które reprezentują posłowie, zasiadający w Sejmie.

Istotnie, zachodzi potrzeba rychłego przeprowadzenia reformy wyborczej, chociażby tylko z powodu, przytoczonego przez p. Milewskiego.

Powiedział on mianowicie, że my chłopi przyjęliśmy cechę dawnej szlachty, że swawola się zdemokratyzowała. Otoż my się obawiamy, że jeżeli będziemy dalej zostawali pod rządami tej samej warstwy szlacheckiej, od którejśmy się nauczyli swawoli szlacheckiej, to nauczymy się także tych innych błędów, od których ostatnia szlachta nie jest wolna, głównie samolubstwa i lekkomyślności. My się też boimy, żeby szlachta, trzymając klucze od kasy krajowej, nie chciała jej tak poprowadzić, żeby nie zechciała doprowadzić całego kraju do takiego upadku i ruiny ma-

teryalnej, do jakiej doprowadziła sama siebie, większą własność ziemską.

Dlatego także uważamy sprawę reformy wyborczej za tak pilną, że boimy się, żeby się nas także inne jeszcze przywary rządzącej kasty nie uczepiły. Coraz częściej słyszymy tu hasło satrapsko-oligarchiczne: „nie oglądać się na lud, robić to, co my uważamy, łamać opinię ludu, iść przeciw żądaniom ludu“ — itp. hasła ciągle się słyszy z ust panów rządzących, ze szkoły panów krakowskich.

W tej sesyi sejmowej mieliśmy na to kilka dowodów, iż najpilniejsze żądania ludu, jak to żądanie praw wyborczych, zostały zepchnięte albo zupełnie, albo na ostatnie dni a natomiast inne sprawy, choć kosztowne i niezbadane należycie, ale takie, które większości tej Izby odpowiadały, zostały z łatwością wczas uchwalone.

My uważamy, że właśnie teraz, skoro padło tu hasło „łamać wolę ludu, nie poddawać się popularności itp.“, należy zmienić skład tej Izby czem rychlej dlatego właśnie, żeby takie hasła się nie przyjęły w kraju i nie rozwinęły, bo prawa tworzone wbrew opinni ludowej, nie uwzględniające bieżących żądań ludu, są i eksperymentem groźnym, unikatem tylko w Galicyi możliwym w XX. wieku.

Gdzieindziej ciało ustawodawcze uznawało zasadę, że to ma się stać prawem, co się w społeczeństwie przyjęło, co sobie wyżłobiło już koryto, co już zostało przygotowane do stosowania przez wszystkich.

U nas inaczej.

A dalszy powód, dlaczego lud musi z całych sił i bezwzględnie rozbić ten Sejm uprzywilejowanych.

Mamy zapowiedzianą stańczykowską reformę admistracyjną, przyjętą już przez członków także tych stronnictw konserwatywnych, które się jej dotychczas skutecznie opierały, — mówię o gminach okręgowych czy zbiorowych. — Skoro mamy teraz jeszcze zapowiedziane w przemówieniu p. Milewskiego, że reformę agrarną uważają panowie za jedną z tych spraw, które należy załatwić jako pilne, to my, ponieważ w jednej i drugiej sprawie co do gmin zbiorowych i co do ograniczenia praw rozporządzania prywatną własnością ziemi, zajmujemy stanowisko wręcz przeciwne, uznajemy, że dla zażegnania obawy przed przeprowadzeniem tego programu obliczonego na skrępowanie ludu, powinne skłaniać ludność i pewnie skłonią do walki o prawo wyborcze, bo tylko przez gruntowną zmianę Sejmu można będzie gruntownie zniweczyć owe zamysły Panów.

Panowie marzycie o gminach okręgowych i dążycie do nich, mimo, żeśmy tu tyle razy przemawiali przeciw temu i posłowie ludowi w tej Wysokiej Izbie i sam lud w petycyach. Ślad tego znajdziecie Panowie w aktach Wydziału krajowego i we wnioskach posłów ludowych, którzy tu dawniej zasiadali.

Na każdym kroku tu widzimy, że wołania nasze są bez skutku. Urzędy gminne upadają pod ciężarem obowiązków, a mimo tego stronnictwo rządzące nie chce nic zrobić w tym kierunku, aby im ulżyć.

Owszem, jeszcze ciągle stawia rządzące stronnictwo ludności przeszkody, nawet w dziedzinie gospodarczej, że tylko wspomnę dla przykładu o utrudnieniach narzuconych ludowi w ciągu ostatnich kilku lat, w chowie i handlu trzodą chlewną.

Ludność z dotychczasowymi ciężarami rady sobie dać nie może, urzędy gminne nie dla własnych potrzeb, ale dla potrzeb państwa i kraju, a często dla kaprysu jakiegoś hrabiego nad miarę są obarczone, że ciężarowi podołać nie mogą, większe ciała administracyjne nawet, jak Rady powiatowe, nie są w stanie sprostać piętrzącym się ciężarom, a Panowie zamiast uproszczenia administracyi i zmniejszenia wydatków, chcecie stwarzać nowe władze i nowe wydatki.

Pocóż — pytam — ciągle występować przeciw ludowi z gminami okręgowemi, przeciw którym ludność się broni i których nie chce.

Ale Panowie nic o tem wiedzieć nie chcecie i dążycie do wytyczonego Wam programu przez p. Dunajewskiego i to w celu, aby nas jeszcze bardziej wziąć w kleszcze, jeszcze bardziej uczynić narzędziem stronnictwa.

Przeciwko temu bronić się musimy z całej siły; a że to się łączy z walką o reformę wyborczą, to z dzisiejszego przemówienia p. Milewskiego jasno wynika. I dlatego przypomnimy ludności, że ten gad, projekt gmin zbiorowych, nie jest jeszcze sprzątnięty, że jeszcze on żyje i idzie ku celowi. Więc podejmujemy walkę o powszechne, bezpośrednie, równe i tajne prawo głosowania, aby w ten sposób ludność przysposobić do obrony i przez zaprowadzenie ludowego prawa

wyborczego usunąć od rzędów większość tej Izby, która takie cele i takie zadania sobie stawia.

Tak samo co do reformy agrarnej. Miałem sposobność już przedstawić i przy innej jeszcze sposobności będę miał sposobność wykazać, że i w sprawozdaniu p. Górskiego o reformie wyborczej i w sprawozdaniu komisyi agrarnej, ta sama nić się przewija: złamać lud, utrzymać rządy szlacheckie.

Przeciwko reformom agrarnym, które przeciw interesowi publicznemu chce wprowadzić większość Sejmu, bronić się musimy z wszystkich sił i wszystkimi środkami, a głównym środkiem naszym w tej walce będzie walka o reformę wyborczą. Dlatego też z tą reformą wyborczą nie możemy czekać. Nie możemy czekać tak długo — jak chce p. Milewski t. j. do czasu, aż stworzycie szkoły, aż wszystkie gminy otrzymają szkoły ludowe i aż wszystek lud nauczy się czytać i pisać.

Bo gdybyśmy czekać chcieli, aż wszystkie gminy otrzymają szkoły, aż tych tysiąc gmin istotnie będzie w posiadaniu szkół, a nie nor, w których nauka odbywać się nie powinna to jeszcze dużo wody by upłynęło w Wiśle, a my reformy prawa wyborczego byśmy się nie doczekali.

Żądamy bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania dlatego, że eksperymentowanie z tą sprawą już się ukończyło, a zdaniem naszem zupełnie się udało. Żądamy dlatego, bo chwila jest do tego stosowna. Bo takie chwile, takie wstrząśnienia w Europie rzadko się zdarzają i może nie wnet się powtórzą i dlatego korzystać musimy z tej chwili i odpowiednich okoliczności, aby ten cel osiągnąć.

Żądamy reformy wyborczej i uważamy tę sprawę za pilną dlatego, że właśnie obecnie runęła ostoja rządów absolutnych, runęła podpora wszystkich krzywdzicieli, bo carat runął. Żądamy także dlatego, że wszystko, co się obecnie dzieje, dowodzi nam, że po naszej stronie jest roztropność i racja.

Społeczeństwo nasze przechodzi obecnie ciężkie przesilenie, wszędzie podnosi ono głowę przeciw nadmiarowi ciężarów i przeszkód w rozwoju i dlatego do tej walki o prawo dla tego społeczeństwa my stajemy.

Nie jest moją rzeczą zastanawiać się w tej chwili nad tem, czy większość tej Izby potrafi się oprzeć temu żądaniu, skoro nie potrafił się oprzeć temu taki mocarz jak Wilhelm II., który myślał o zniesieniu powszechnego prawa głosowania, ale rychło dał temu spokój, bo przekonał się, że to sprawa niebezpieczna.

Widzimy, że rząd austryacki, który niedawno jeszcze zastrzegał się przeciw reformie wyborczej, teraz ten rząd austryacki, o którym wiemy, że bardzo trudno się na cokolwiek decyduje, a na którego czele stoją najwięksi może w Europie konserwatyści, zdecydował się na powszechne prawo głosowania, to bez przesady powiedzieć mogę, że i większość tej Wysokiej Izby temu żądaniu ludu oprzeć się nie zdoła.

P. Milewski powiedział między innemi, że obawia się, że uchwała nasza za powszechnem głosowaniem nie otrzyma we Wiedniu zatwierdzenia. Ale ta przeszkoda przecież nie istnieje, boć stamtąd zupełnie co innego słyszymy.

Czerpiemy dalej otuchę zwycięstwa w tem, że na Węgrzech przebywa rok rocznie kilkadziesiąt tysięcy ludzi z Galicyi, w samym Budapeszcie zarobkoje 40 do 50 tysięcy ludzi z Galicyi, oni teraz na zimę wrócą do kraju i będą nam pomagali opowiadać o tej wielkiej walce o powszechne prawo głosowania, jaka się tam obecnie na Węgrzech toczy.

Jest nam otuchą okoliczność, że sejmy innych krajów koronnych uznały już ten postulat i nikt przeciw nam nie będzie mógł już wystąpić także z argumentem religilnym, z którym dotychczas przeciw nam występowano.

Boć skoro taki wybitny klerykał, jak poseł Ebenhoch za te dążenia do reformy wyborczej nie został ukarany przez władze kościelne, to chyba i na nas za to nie spadnie żadna kara, ani klątwa.

Prawda, Galicya stanowi nie pod jednym względem wyjątek, z dawien dawna jest ona upośledzoną. Już za czasów Rzeczypospolitej polskiej była na szarym końcu i od dawien dawna panowały tu stosunki opłakane.

W tem Panowie pokładają nadzieję, że się może uda przy zastosowaniu pewnych środków i przy wyzyskaniu jeszcze całego szeregu zacofaństwa wśród analfabetów utrzymać rządy przywilejów, jednakże na tem dużo budować nie można — szczerze to Panom odradzam.

Przekonali się bowiem członkowie tej Wysokiej Izby chyba i dzisiaj, że ci, na których wy liczycie, śpią w domu, a ci, którzy walkę o prawa prowadzą, czuwają i pracują. Waszych tu nie było i nie będzie, a ci, któ-

rzy są świadomi swoich praw i dążeń i ci, którzy wiedzą czego chcą, ci będą czuwać i walczyć jak dzisiaj, aż zwyciężą.

Mylne są twierdzenia, jakoby Wysoka Izba nie miała zebranych dowodów, iż także w Galicyi szerokie warstwy ludności zmiany prawa wyborczego się domagają. Przecież w ciągu tej kadencyi było petycyi w sprawie reformy wyborczej bodaj że ponad 1000, a wiem, że były petycye przezemnie wnoszone, na których było i ponad 300 podpisów. A więc w aktach Sejmu znajdują się dokumenty na to, że nietylko słowami ale i podpisami, nie dziesiątki ale setki tysięcy ludności zadokumentowało wam, że prawa tego się domagają.

Zapewnia się nas bardzo często, że większość poselska nie chce korzystać z tej przewagi i z tego, że niema reprezentacyi tych właśnie, którzy się tych praw domagają, ale ja sądzę, najlepszą manifestacyą tej życzliwości byłoby, gdyby ją Panowie zechcieli wyrazić ludności przez przyznanie jej praw wyborczych.

Powiada się, że powszechne głosowanie jest postulatem agitatorskim, że prowadzi do zdziczenia, że nie można go dać dlatego, że społeczność nie dojrzała do tego. Jednak świadomi jesteśmy, że mężowie, na których opinię świat się powołuje i których wskazaniami ludzkość żyje, o tem co innego powiedzieli, a mianowicie trzeba wziąć do ręki Milla „Rzecz o reprezentacyi“, wydaną w drukarni „Czasu“ w r. 1860 i przeczytać co Mill mówi o powszechnem prawie głosowania. JE. Marszałek pozwoli, że mały ustęp z tego dzieła odczytam. Mówi Mill, że nie osiągniemy z pewnością wykształcenia szerokich rzesz ludności

(*czyta*):

„odmawiając tej warstwie ludu, naturalnie najapatyczniejszej, wszelkiej sposobności do rozwoju baczności i przenikliwości, których nabędzie, jeżeli zostanie przypuszczoną do bliższego zastanowiania się nad sprawami publicznemi i do udziału w ich kierownictwie. Robotnik, który utrzymuje się z pracy rąk własnych, którego zatrudnienie jest poprostu rutyną, którego sposób życia nie nastręcza mu wielkiej rozmaitości, wrażeń okoliczności i myśli, tylko za pomocą dyskusyi politycznej dojść może do zrozumienia pośredniego, a jednak istotnego wpływu przyczyn dalekich i wypadków zdala od niego zaszłych, na jego interesy osobiste; i tylko za pomocą dyskusyi politycznej i zbiorowego politycznego działania, człowiek, którego interesy wskutek codziennych zajęć do ciasnego zakresu są ograniczone, uczy się współczuć ze swoimi współobywatelami i przychodzi do świadomości, że jest członkiem wielkiego społeczeństwa.

Ale gdy jaka klasa narodu niema prawa głosowania i nie stara się o nie, dyskusye polityczne przechodzą mimo niej bezowocnie“.

Wbrew temu zapewnieniu, któreśmy tu tylekrotnie słyszeli, że choć niema w Sejmie wybrańców ludu, to jednak są jego rzecznicy którzy go bronią, mówi Mill:

„Rządzący zniewoleni są zawsze mieć wzgląd na interesy i żądania tych, którzy posiadają prawo do głosowania; ale względem tych, którzy prawa tego są pozbawieni, nie rządzących w ten sposób nie obowiązuje.

A choćby usposobienie rządzących było z natury jak najuczciwsze, są oni wogóle zanadto zajęci rzeczami, któremi się zajmować muszą, żeby mieli czas myśleć o tem, co mogą zaniedbać bezkarnie.

Dlatego też żaden system głosowania nie może przez dłuższy czas funkcyonować z ogólnem zadowoleniem, jeżeli tylko odmawia tego prawa bądźto całym klasom, bądź pojedynczym osobom, albo jeżeli przywilej wyborczy nie jest dostępny wszystkim ludziom dojrzałym i posiąc go pragnącym“.

A więc z tego wywodu okazuje się, że żądanie to uzasadnione jest przez takich mężów nauki jak Mill, a z nich my czerpiemy naukę, dlaczego tak jest, jak jest, i jak może być inaczej.

Żądamy powszechnego prawa głosowania, aczkolwiek wysuwa się przeciwko nam argument, że lud włościański w całości tego nie pożąda,

Wysuwamy to żądanie dla tego, że jesteśmy przekonani o jego słuszności, o jego potrzebie, i decyduje w tym wypadku nasze własne przekonanie, choćby nawet istotnie pośród włościaństwa mieli się znaleźć tacy, którzyby przeciw powszechnemu głosowaniu się oświadczali, jesteśmy bowiem świadomi tego, że dziś podział na stany jest podziałem, który nie stwarza kolizyi interesów.

Ojciec jest chłopem, syn jego jeden jest adwokatem, drugi księdzem, trzeci robotnikiem fabrycznym, a wtedy interes tego ojca wiąży się z interesami tych jego synów, i dlatego nie można mówić o potrzebie i możliwości rozdziału tych interesów.

Widzimy dalej, że także nie można mówić o podziale na wyżej i niżej opodatkowanych, bo w tej samej rodzinie pośród naj-

bliższych, na których miłości wzajemnej i stałej zgodnie nam zależy, stosunki finansowe są różne i podział według opłacanych podatków stworzyły poprostu wojnę między nimi.

Powiadają, że analfabeci nie dorośli jeszcze do tego prawa, że nie powinni mieć prawa głosowania, bo nie umiejąc czytać i pisać nie umieją wykonywać swoich praw.

Ale my powiadamy, że argument ten także ostać się nie może.

Naprzód dlatego, że to prawo już analfabetom w innym wypadku nadano, a następnie, że skoro naprzód nie daje się im możliwości przestania być analfabetem, a następnie nakłada się na nich różne inne obowiązki, jak płacenie podatków, to powinno się im dać także i prawa jakie, zwłaszcza, że dostali już prawo wyborcze do parlamentu.

Otóż właśnie dlatego żądamy bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, dlatego, że chcemy wolności, a nie swawoli.

Jestem przekonany, że gdyby to prawo istniało już od dłuższego czasu w Galicyi, toby nasze stosunki zupełnie inaczej wyglądały.

Prawo to zdjęłoby z was ten ciężki obowiązek rządzenia, którego nam dać niechcecie, a społeczeństwu wyszłoby z pewnością na dobre.

Właśnie to, że ludność niema prawa wyborczego, prowadzi do swawoli, bo czemże nazwać, jak nie swawolą, decydowanie o kimś, nakładanie nań różnych ciężarów, bez zapytania się go o zdanie w tej sprawie.

Żądamy bezpośrednich wyborów to jest tak kardynalne żądanie, że każde przedłożenie, nie uwzględniające tego zwalczać będziemy.

Jesteśmy świadomi, że jeżeli ograniczenie prawa wyborczego jest krzywdą wielką, wyrządzoną społeczeństwu — to pośrednie wybory są hańbą i zarazą najokropniejszą. Bo z tych bezpośrednich wyborów płynie to najgorsze, co lud kwalifikuje mówiąc: raczej, żeby nie było żadnych wyborów, jak mają być takie wybory, jak dziś są pośrednie.

Nie będę powtarzał argumentów, i opowiadania, jak te prawybory się odbywają, bo uczynili to p. p. Oleśnicki i Rotter, ale stwierdzić tylko muszę, że twierdzenie komisyi w jej przedłożeniu i motywach odnośnie do bezpośredności jest niesłychanie prowokującem, bo te prawybory, jak powiadam, chyba dla drwin sprawozdanie, są na to, aby ludzie we wsi jako najlepiej się znający, przesiali się przez sito.

To jest wyzywające do walki przeczenie tej tyle razy dowodzonej, i powszechnie wiadomej rzeczy pośród ogółu ludności, że prawybory są największem maltretowaniem i znieprawianiem ludzi.

Przeczyć zaś temu mogą tylko ci, którzy albo w tych prawyborach nie brali nigdy udziału, albo czerpali swe wiadomości o prawyborach ze sprawozdań weryfikacyjnych Wydziału krajowego.

Prawybory, wybory dwustopniowe są także potępione przez Milla.

Oto jego słowa:

(*czyta*)

„Gdyby wyborcy zostawili zupełnie na wolę swoich delegatów wybór reprezentanta do parlamentu, osłabiłby wielce związek między głosującym, a reprezentamtem, a w tym ostatnim zwątlałoby bardzo uczucie odpowiedzialności webec wyborców. Prócz tego mała stosunkowo liczba osób, w których rękach w końcu znalazłby się wybór reprezentanta, ułatwiłaby drogę intrygom i przekupstwu pod wszelkiemi formami, na jakie tylko pozwalałoby społeczene stanowisko wyborców“.

A więc pisze Mill zupełnie zgodnie z tem, co my widzimy w naszym kraju przy prawyborach.

Żądamy dalej równego prawa wyborczego, bo tylko przy równych wyborach są możliwie małe okręgi wyborcze, przy których jedynie możliwym jest taki stan rzeczy, żeby o mandat ubiegali się ludzie, których miejscowa ludność zna dobrze. Przy wielkich zaś ogręgach, liczących po 100 tysięcy mieszkańców, około 80 gmin i obejmujących 3 lub 4 okręgi sądowe, jest to nie do pomyślenia. I dlatego zdarza się, że i inne hasła, inne przyczyny wchodzą w grę przy wyborach, a nie znajomość kandydata i jego osoba.

Gdyby było 150 posłów, więc mniej nawet, jak dziś, to wypadłoby przy równych wyborach po jednym pośle na okręg sądowy.

Dalej żądamy równych wyborów dlatego, bo uważamy, że to jest jedyny sposób zapobieżenia przeciw szerzeniu się walki klas, i sądzimy, że pod tym względem powinniśmy doznać poparcia ze strony ludzi, którzy się uważają za religijnych. Bo przecież cała nauka chrzescijańska zasadzała się na braterstwie i miłości wzajemnej, a nie

na dzieleniu się na klasy i pożeraniu się wzajemnem.

Przy dzisiejszym jednak systemie wyborczym, przy podziale na kurye, nie da się wprost pomyśleć zaprzestania walki klasowej; każda bowiem kurya stara się być osobno przez swoich posłów reprezentowaną. Utrzymywać kurye, a jednocześnie znosić te kurye, kiedy przychodzi czas wyborów, to przecież nie wypada. Kiedy chodzi o mandat poselski, to wtedy wielcy właściciele chętnie przychodzą i łączą się z włościanami. Ale kiedy się powie: połączmy się także prawnie i znieśmy kurye, to wtedy się odpowiada: niech Bóg broni! (*Wesołość*).

Co więcej, sprawozdanie komisyi nie tylko chce utrzymać kurye, ale chce ten stan rzeczy nawet pogorszyc, dąży niemal do stworzenia i w małej własności dwóch a nawet więcej kuryi, chce postawić zamożnego chłopa przeciw ubogiemu, bogatego mieszczanina przeciw ubogiemu, jednem reprezentacya interesów aż do nieskończoności.

Co to znaczy?

Znaczy to zatomizować społeczeństwo, rozbić je, zaprowadzić anarchię, rozszerzyć walkę klas. Jeżeli p. Milewski mówił, że ci, którzy żądają powszechnego i równego prawa wyborczego, ci chcą anarchii, to jestto zarzut stanowczo nieuzasadniony, bo ci właśnie żądają związania społeczności w jedną kuryę, a nie — jak komisya — rozbicia jej na odrobiny.

Dopóki są kurye, walka wyborcza musi iść w kierunku klasowym; — jest klasowe prawo wyborcze, musi być klasowa akcya przedwyborcza i klasowa reprezentacya.

Żądamy w programie naszym także tajnego prawa głosowania, aczkolwiek jesteśmy świadomi, że tajne głosowanie dla nas, w kuryi mniejszej własności jest dziś mniej korzystne; ponieważ jednak szerzej pojęte tajne głosowanie, waruje bardziej swobodę wyborczą, przeto, aczkolwiek nam tajność szkodę przynieść może (i już przynosi) przy wyborach do Rady państwa, ze względu, że jest uzasadnione, my mamy ją w programie i popieramy.

Dziś, skoro w Radzie państwa jak słyszymy, ma być to prawo zaprowadzone, natarczywość nasza musi się wzmagać i z tego względu nie chcemy, ażeby lud nasz zwracał serca do Wiednia i tam widział przychylność dla rozszerzenia jego praw, ale chcemy, ażeby znalazł w kraju wszystko lepsze, aniżeli we Wiedniu. Musimy tę walkę dziś prowadzić tem bardziej, że nie tylko tu w Sejmie są panowie nasi przeciwnikami powszechnego głosowania, ale że w ubiegłej sesyi Rady państwa oni i w Wiedniu prowadzili kampanię przeciwko rozszerzeniu prawa wyborczego do Rady państwa i nie wątpliwie przyczynili się do jego usunięcia.

Żądamy reformy wyborczej tem bezwzględniej i żądać będziemy, że sprawozdanie komisyi jest dla nas poprostu wyzwaniem do walki, widzimy, iż niczego nie możemy się spodziewać po większości Izby, iż dobrowolnie niczego nam nie da, bo nam sprawozdanie mówi, kto są ci panowie, kto to jest ta większość, która prawa dyktuje i rządzi krajem.

Tyle tam poprostu pogardy i lekceważenia dla ludu, że sprawozdanie to jest niewątpliwie unikatem w swoim rodzaju.

Nie znaleziono tam dla ludu innych wyrazów jak „niższe warstwy“.

Gdzież wy panowie tak podskoczyli do góry, w czem, ażeby lud traktować przez niższe warstwy, masy, tłum i t. d.?

To dobrze w polemikach partyjnych, na wiecach, ale żeby to drukiem w sprawozdaniu komisyi sejmowej szło w dalsze pokolenia, że większość Izby nie miała dla ludu innych wyrazów jak niższe warstwy, masy, tłum, — to nas przychylnie i po przyjacielsku usposobić nie może.

Chcemy tylko jeszcze wiedzieć, co powiedzą panowie demokraci — mowcy zapisani w tej dyskusyi, bo demokracya, to stronnictwo opierające się na demosie, a ten demos został sponiewierany, potraktowany, jak lokaj, czy intruz.

Mam nadzieję, że domokracya za tym demosem zechce się ująć i nie pozwolić na pisanie takich sprawozdań.

Tonem głównym sprawozdania jest to, że jakby chciano powiedziać ludowi, my tu panowie, a ty inny idź pod kuratelę, ty maso, tłumie, niższa warstwo!

Protekcyjny ton łaskawości przebija sie przez całe sprawozdanie — jak gdyby ten, co upomina się o swe prawa, był natrętnym intruzem, jakoby żądał łaski, albo czegoś, co panowie łaskawi dadzą, albo odmówią.

Jesteśmy w sprawozdaniu traktowani jako maszyna ludzka, powiada się poprostu: „ty masz grać taką, a ty taką rolę“, i imputuje nam sprawozdanie, że to się utrzymać da.

N. p co mówi o prawie powszechnego głosowania?

(*czyta*):

„Mimo rozszerzającego się postępu kultury i uświadomienia warstw niższych, różnice się nie zacierają, gdyż równocześnie poziom wiedzy naukowej, wymagań umysłowych w warstwach najwyżej wykształconych w porównaniu do przeszłości, coraz wyżej się podnosi".

Czy to prawda?

Czyż nie mamy dowodów, że syn hrabiego, profesora uniwersytetu, pisarza i męża stanu w jednej osobie może być zwykłym parobkiem.

Czy mamy dowodzić, że panowie muszą dziś politykę swoją prowadzić przy pomocy synów tego ludu demosu.

Zastępy w zawodach inteligencyi kto wypełnia?

Czy wy?

Kto idzie w szeregi doktorów prawa, medycyny, techniki, — czy wasi synowie?

Nie, tam idą synowie chłopscy i miejscy.

Jakże można tak pisać w sprawozdaniu komisyjnym, skoro rzecz wiadoma, że to nie zgadza się z prawdą?

Dziś można powiedzieć, że gros pracowników w gronie inteligencyi, to są synowie ludu.

Są oni na wszystkich stanowiskach, a gdzie ich nie ma, to tam jeszcze protekcya chyba drogę im zagradza, bo wszystkie kwalifikacye naukowe posiadają i wszelkie wymagania, jakie się do kandydatów stawiać może.

Dalej powiada sprawozdanie o powszechnem prawie głosowania tak:

(*czyta*):

»Głosowanie to wyklucza od udziału w życiu publicznem i w prawodawstwie tych, którzy przodują w rozwoju cywilizacyjnym, którzy idą na czele pracy umysłowej danego narodu, oni się masom nigdy nie podobają i wskutek tego powszechne głosowanie według słów Taine'a spycha ich do roli „emigrantów we własnym kraju".

Najpierw ja gratuluję tutaj posłom z V kuryi, którzy są wybrani z grona tejże warstwy, która stanowi większość tej Izby, a którzy to sprawozdanie pisali, za tę kwalifikacyę.

Jest tu kilku bardzo dzielnych ludzi, posłów z V kuryi, gdzie jest powszechne, bezpośrednie, tajne prawo głosowania, wybranych z grona właścicieli wiekszej posiadłości, a dopiero ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że to są tacy, a tacy dzicy ludzie, bo gdyby byli inteligentnymi i świecznikami, toby ich wedle tego sprawozpania nie lubieli i nie wybrali, a znów skoro są posłami, to takimi świecznikami nie są.

W każdym razie gratuluję im tej kwalifikacyi ze strony komisyi administracyjnej.

A dalej, czy prawdą jest, że wielcy ludzie naprawdę masom się nie podobają?

Stanowczo nie.

Masy wielkie czciły z dawna i dziś czczą wieszczów narodów i ludzkości.

Masy wielkie znajdowały sobie i z pośród właścicieli większych posiadłości i pośród ludzi bardzo wykształconych swoich ulubieńców.

Tedy nie jest prawdą, że na ogół masy nie lubią tych wybrańców rozumu, oświaty itd.

A czyż masy nie słuchały Sienkiewicza w Warszawie?

Owszem, na jego skinienie idą, no, a że autora sprawozdania komisyjnego nie słuchają masy, to ja się temu nie dziwię.

Jeżeli znowu wielkie masy czasami istotnie odnosiły się do wielkich ludzi nieżyczliwie, to wiemy, że nie było to ich natchnienie, tylko, że tam ktoś inny to podpowiadał, że ich ktoś inny przeciw temu usposobił.

Czy mam na to znowu przytaczać przykłady?

Mamy je chociażby na naszym boskim Mistrzu, że jeżeli lud zwrócił się przeciw Niemu, to nie lud był winien temu, tylko Piłat i jego pomocnicy faryzeusze.

A jeżeliby lud naprawdę nie wybierał na posłów samych tych świeczników, to czy to jest naprawdę coś tak zbrodniczego?

Ja powiem, żeby nawet postąpił sobie sprawiedliwie i mądrze, bo przecież kto się polityki dotykał, ten wie, że nawet w takim gładkim jak Sejm galicyjski, do nadzwyczajnie uczonych zajęć praca poselska nie należy, że przeciwnie, trzeba tylko chodzić na te posiedzenia komisyjne i tyle czytać tych najrozmaitszych elaboratów, które z mądro-

ścią często nic a nic wspólnego nie mają, jestto takie marnowanie czasu, że istotnie szkoda jest, aby wielu wybitnych ludzi siły swe tu traciło.

Wystarczy i mojem zdaniem racyonalnie jest ze strony ludu, jeśli lud stworzy takie stosunki i sam i przez swych wybrańców, aby mógł mieć dużo tych mądrych ludzi, którzyby w spokoju i dostatku potrafili dalej prowadzić swoje badania i rozwijać idee, i idee te składać na papier dla nauki i wskazówki nam i z tej pracy uczonych, która w ten sposób jest prowadzona, bodajby i w teraźniejszości i potomni będą mieli większą korzyść, niż gdyby przyszli do tej Wys. Izby i z nami wspólnie tu przez cały dzień choćby np. reformę wyborczą młócili.

Tedy ten zarzut, że utonęliby mądrzy ludzie, żeby się stali — jak mówi sprawozdanie — wygnańcami we własnej ojczyźnie, częściowo jest zupełnie fałszywy, a częściowo, gdyby się nawet tak stało, byłoby całkiem dobrze i całkiem mądrze ze strony ludu.

Dalej powiedziano w sprawozdaniu, że powszechne głosowanie bardzo rychło wszędzie prowadzi do absolutyzmu.

Ja się pytam, dlaczego cesarz Wilhelm tak walczy przeciw powszechnemu prawu głosowania, czemu chce je znieść, jeżeli powszechne głosowanie prowadzi do absolutyzmu?

Jestem przekonany, że gdyby prowadziło ono do absolutyzmu, rząd niemiecki całą siłą by się chwycił, by do tego absolutyzmu poprowadzić.

Ponieważ widzimy, że jest wręcz przeciwnie, że rząd niemiecki, że cesarz Wilhelm II. kategorycznie zwalcza to prawo, zarówno jak p. Górski i nasi absolutyści krakowscy, to zdaje mi się, że to twierdzenie oparte jest na pustym frazesie, nie na faktach.

Czy to powszechne prawo głosowania do absolutyzmu doprowadziło? Gdzie, kiedy?

Do plebiscytu!

Tu na ten temat, czy plebiscyt jest naprawdę czemś zgubnem, także dowodu przeprowadzić p. Górski nie może.

Widzimy przeciwnie, że to referendum w Szwajcaryi bardzo dobrze tamtejszemu społeczeństwu służy.

Widzieliśmy w ostatnich czasach takie referendum w Norwegii, a przecież nie powiedziano, żeby w Norwegii zanosiło się na absolutyzm!

Ani mowy o tem nie ma, owszem odwołał się do niego sam kandydat na króla, odbyło się referendum, wypadło ono bardzo poważnie i z pewnością z pożytkiem dla ludności i króla, więc tego rodzaju twierdzenia są niczem nie poparte.

Czy może na absolutyzm zanosi się w Ameryce, czy we Francyi?

Nigdzie, w żadnym wypadku widzimy, rzecz się tak nie miała a natomiast widzimy, że właśnie walka ludu wszędzie prowadzi do upadku absolutyzm.

A jeżeli narody po najdłuższem życiu i rozwoju w starożytności upadły, to nie należy tego odnosić do powszechnego prawa głosowania ani innych przyczyn, tylko one przeżyły się, przyszedł ich koniec, upadek i przyszły inne ludy, które im konanie przyspieszyły.

I stąd żadnego argumentu przeciw powszechnemu prawu głosowania zaczerpnąć nie możemy.

Dalej powiada sprawozdanie i to zanotować chcę z innej do pewnego stopnia przyczyny,

(*czyta*):

»Koła te szukają zwykle tylko najostrzej zarysowanych przeciwieństw, one nie głosują na podstawie podmiotowego oceniania wartości ludzi, ale idą raczej za pewnemi ogólnemi hasłami narodowemi, wyznaniowemi, czy kollektywistycznemi«.

Ja się pytam, czy to nie mądrze, że masy mające powszechne prawo głosowania, z tych trzech rzeczy wybierają za hasło wyborcze? Czy to jest źle, że powszechne głosowanie powoduje silniejszy ruch narodowy? I czy to jest złem, że wyborcy stawiają do kandydata pewne wymogi wyznaniowe i tem się kierują? Czy to nie jest probierz, który nie może być postponowany, który całkiem racyonalnie wysuwany bywa?

Że powszechne głosowanie wywołuje pewne zajęcie się sprawami ekonomicznemi, to to nietylko na zarzut nie zasługuje, ale owszem na uznanie.

Wynikałoby z tego ustępu, że z wyborów powszechnych wychodzą szowiniści narodowi i wyznaniowi.

Wiemy, że socyaliści nie należą ani do jednej, ani do drugiej kategoryi szowinistów, a tedy ich wyboru nie należałoby się obawiać, jak się tego sprawozdanie obawia.

Argumentów o średnich wiekach, naprowadzonych w sprawozdaniu, tykać nie będę, boć przecie średnie wieki dowodu na poparcie systemu reprezentacyjnego nie dostarczają.

Powiada dalej p. sprawozdawca, że system kuryalny, dzisiejszy nasz system wyborczy, waruje prawa i wolność obywateli. Ale jakich obywateli? Wedle ustaw zasadniczych, wedle praw przyrodzonych i boskich obywatelem jest każdy człowiek, ze sprawozdaniaby wynikało natomiast, że tylko pewną część ludzi uważa komisya administracyjna za obywateli.

Zgadzam się z tem, że prawo powszechnego głosowania zagraża i prawom i wolności" ale jakim i czyjej? tych ludzi, którzy widocznie czemś przewinili.

Czy jeżeli dajmy na to, w czasie walki wyborczej ten lub ów przeciwnik tej walki doznałby przykrości, czy to jest objawem ukrócenia praw obywatelskich?

Słyszeliśmy dzisiaj, że nie bardzo wolność jest wolnością, że wolność ma często charakter samowoli a w szczególności szkodliwą jest ta wolność, kiedy się jej używa do krzywdzenia olbrzymiej większości ludności.

Najszkodliwszą jest ta wolność, która pozwala krzywdzić społeczeństwo, tuczyć się krzywdą ludu.

Epoka powszechnego głosowania trwała krótko — powiada p. Górski. W każdym razie powiedziałbym, że u nas w Polsce ona jeszcze wcale nie trwała, myśmy przecie tego przejścia wcale nie mieli. Myśmy mieli i mamy tylko rządy klasowe, szlacheckie.

Wbrew temu twierdzeniu, że system kuryalny ma być gwarancyą praw i wolności — stwierdzić wypada, że ten system właśnie w Austryi daje dowód dostateczny, że tak w istocie nie jest. W Austryi nie wyborcy piątej kuryi, ale inni posłowie, profesorowie uniwersytetu wykazali, że obecnie parlament kompletnie się przeżył i że trzeba koniecznie ludowi przyznać prawa wyborcze.

Więc nie jest zgodne z prawdą, jakoby system kuryalny dostarczał dowodu na to, iż on gwarantuje wolność i prawa obywatelskie, ale przeciwnie dostarcza ten parlament dowodu, że taka reprezentacya kuryalna prowadzi do upadku.

A u nas w Galicyi o naszym Sejmie, czy mogło się mówić, że to jest taki wzorowy parlament?

Otóż faktycznie stwierdzić trzeba, że gdyby JE. p. Marszałek nie należał do wielkości i nie był dla niej względny, to wogóle ten Sejm prawieby się odbyć nie mógł, bo przecież — powiem zgodnie z prawdą — kiedyśmy komplet mieli? chyba wyjątkowo. Zresztą rezolucye uchwalamy i radzimy bez kompletu, a odbywały się już nawet posiedzenia, gdy nie było głosowania, przy zupełnie pustych ławach.

Więc nie można tak tylko jedną stronę pokazać dobrą, ale i drugą pokazać, że faktycznie z taką anemią, takim brakiem życia, jaki się widzi w tym Sejmie, także rzadko w którem ciele ustawodawczem spotkać się można.

Dalej przypominam, jak to przez pierwsze dwa tygodnie JE. p. Marszałek brał na porządek dzienny, co się dało, bo nie było referatów gotowych, nawet w sprawach drobiazgowych i dopiero później na porządku dziennym umieszczono kilkadziesiąt rzeczy.

Więc, żeby tu można mówić o pracowitości i żeby to uprawniało do twierdzenia, że system kuryalny jest na prawdę taki dobry, dowodów i pod tym względem dostarczyć nie można.

Ale skoro sprawozdanie mówi o historyi, to ja wobec tego, co sprawozdawca twierdzi, że skończy się i dziś tak samo, jak zawsze w przeszłości marnie i że prowadzi to do upadku i caryzmu, wypowiem zdanie przeciwne. My właśnie widzimy w dziejach, że walka ta kończyła się zawsze zwycięstwem ludu i dlatego my z historyi czerpiemy tę otuchę i pewność, że także ta walka skończy się naszem zwycięstwem. A zauważyć muszę, skoro już jestem przy tej historyi, że zaglądałem umyślnie do historyi rewolucyi francuskiej, ażeby dowiedzieć się czegoś o tym krwiożerczym Maracie, którego mianem ochrzcił mię p. Skałkowski i dowiedziałem się, że ten Marat znowu tak wielkich zbrodni nie popełnił, bo jak wiadomo za czasów Robespierre'a zaczęły się te rzezie, których ofiarą padło 2.748 osób, podczas gdy za Marata zginęło tylko 64 osób.

Więc jeżeli ja już mam zostać chciwym krwi, jak mój pierwowzór Marat, to jestem spokojny, bo i ten pierwowzór krwiożerczym nie był, ale był wytrwały w walce ze zgnilizną społeczną.

Co do innych parlamentów, o których tu w sprawozdaniu była mowa, to skonstatować trzeba, że jeżeli są gdzieś parlamenty chore i jeżeli wogóle reprezentacye wybieral-

ne są chore, to wynika to właśnie z tego, że prawie wszędzie te parlamentarne ustroje nie mają równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa głosowania.

Jeżeli chodzi o angielski pierwowzór, którym nas tu odżegnywują od stawiania naszych żądań, to konstatuję, że w Anglii poza tem co my mamy, są dwa ważne dodatki tj. bezpośrednie i tajne głosowanie, a następnie o ile chodzi o inne państwa, to tylko właściwie w jednej Austryi są pośrednie wybory.

Anglia ma wybory bezpośrednie i tajne, Belgia taksamo, Francya tajne bezpośrednie, powszechne, Niemcy tajne, bezpośrednie, powszechne, Stany Zjednoczone tak samo, Szwajcarya tajne, bezpośrednie, Węgry jawne, ale także bezpośrednie, Włochy tajne i bezpośrednie.

Jeżeli tedy chodzi o Anglię, to widzimy, że tak tam, jak i w innych państwach postulat ten, który my stawiamy, został już kardynalnie spełniony z wyjątkiem Austryi i naszego sejmu. I naturalnie, że jeżeli w tamtych parlamentach są jakie usterki, to i do ich usunięcia dojdzie się walką i postępem.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej twierdzi, że bezpośrednie wybory podobnebyły „do zbiegowiska, do jakiegoś zgromadzenia ludowego“. Jeżeli sprawozdawca mógł się tak wyrazić o zgromadzeniach wiejskich, to widocznie albo w zgromadzeniach takich nie brał udziału, albo popełnia oszustwo, bo muszę stwierdzić, że zgromadzenia te odbywają się spokojnie i obrady toczą się na nich bardzo poważnie.

Powiedział p. sprawozdawca, że rozszerzenie praw wyborczych zbliżyłoby w charakterze swoim pod tym względem ciała prawodawcze do zgromadzeń ludowych, że posłowie musieliby się liczyć z tamtymi swoimi wyborcami.

Naturalnie, byłoby to całkiem na miejscu.

Tak być powinno. Poseł jest pełnomocnikiem wyborców, więc jest obowiązany słuchać ich życzeń i do nich się stosować.

Wiemy, że komisya złożona z konserwatystów, nie uzna tego prawa wyborców, nie uzna tego podstawowego prawa ustroju konstytucyjnego, że poseł jest tylko pełnomocnikiem wyborców, a w następstwie nie uzna także, że ciało prawodawcze powinno tylko kodyfikować to, co lud na zgromadzeniach publicznych uchwala. Dlatego my uznajemy, że i to zapatrywanie komisyi jest błędne i wyraża oligarchiczne zapędy p. Górskiego i tow.

Bo do 5 kuryi, to uznajemy część argumentów komisyi za słuszne, ale i w tej klasyfikacyi — wspominam o tem raz drugi, bo i sprawozdanie dwa razy o tem mówi — nie obeszło się bez tego, aby p. Sprawozdawca nie pozwolił sobie na ubliżające powiedzenie o tych szerokich tłumach.

P.p. Milewski i Piniński mówili tutaj, że reforma wąborcza jest rzeczą już postanowioną, że reforma będzie.

Tymczasem w komisyi za bezpośredniością wyborów oświadczył się raptem jeden jedyny poseł Huryk, cała zaś reszta posłów, nie wyłączając nawet posłów z miast, którzy jako demokraci powinni byli przeciw pośredniości wystąpić, oświadczyła się za dotychczasową pośredniością wyborów.

Stawia to demokratów w dziwnem co najmniej świetle, że nie chcą dać ludowi tego, co już sami posiadają.

I owi posłowie demokraci już stanęli na tem stanowisku rozdawcy łask i sami posiadając prawo bezpośrednich wyborów, włościaństwu tego prawa dać nie chcą.

Co do reprezentacyi interesów, to już nadmieniłem, że rzecz ta nie jest do pomyślenia i dlatego wnioski i zamysły takie zwalczać będziemy z wszystkich sił, po powiadamy, że potrzeba łączyć siły społeczne, a nie dzielić.

Słyszymy wprawdzie często te słowa z tamtej strony Izby, ale tylko wtedy, kiedy my mamy być cicho, kiedy chodzi o to, aby lud ustąpił, aby zaniechał swojej skargi, ale wtedy, kiedy lud powiada, chodźmy razem do wyborów, wówczas mówi mu się „precz“, rozdzielać trzeba na jak najmniejsze atomy społeczeństwo, aby w ten sposób zabezpieczyć rządy uprzywilejowanym.

I tu w całym tym wywodzie znajduje się jaskrawy dowód polityczny na to, że stronnictwo p. Górskiego kusi się o urządzenie społeczeństwa według recepty stańczykowskiej, a wbrew wskazaniom historycznym i wbrew opinii publicznej.

To samo uważamy za złe w akcyi agrarnej stronnictwa krakowskiego, to samo widzimy także i w tej reformie.

Widzimy to szczucie chłopa bogatszego przeciw biedniejszemu, to szczucie jednych ludzi przeciw drugim.

Przeciwko takiemu szczuciu różnych warstw społeczeństwa przeciwko sobie musimy się bronić jak najbardziej, bo to sprowa-

dzi do bezprawia, do anarchii, do bellum omnium contra omnes.

Do tego przecie prowadzi różniczkowanie interesów społecznych w nieskończoność.

Taką teoryę musimy z największą stanowczością zwalczać i to drogą reformy wyborczej, którą uzyskać musimy choćby przy użyciu tej bezwzględności, którą p. Górski swoim doradza i za metodę słuszną ogłasza.

Na zarzut co do wypadków w Dawidowie odpowiedział już p. Oleśnicki, ja zaś konstatuję, że wszystkie nieporządki, jakie się zdarzały przy wyborach, nigdy nie pochodzą od ludu, tylko albo od władz przeprowadzających wybory, albo od nadstawionych przez nie podżegaczy.

Niech akcya wyborcza będzie legalną, niech ludność ma możność wypowiedzenia się, a z pewnością gwałty ani nadużycia żadne się nie pojawią.

Powiada dalej p. sprawozdawca większości, która ma tu obecnie 44 mandatów, czyli na 50 panów po jednym pośle, że nie można dać włościaństwu więcej mandatów, bo ono i tak już jest dość hojnie wyposażone.

Na to odpowiem krótko: najpierw nie wypadałoby z tamtej strony takich rzeczy podnosić, a następnie podnieść należy, że sprawozdanie straszy społeczeństwo tem, że przy powszechnych wyborach wyszliby tylko włościanie.

Najpierw zastrzeżenie konieczne, dlaczego włościanie nie mieliby właściwie prawa posiadać większości w Sejmie, należnej im i z racyi liczby ludności włościańskiej, z racyi podatków i pracy, która utrzymuje społeczeństwo, skoro wolno było obszarnikom taką większość, zdobytą przemocą, dotychczas posiadać, choć żadnego ku temu słusznego uprawnienia nie mają i nie mieli.

Następnie zwracam uwagę, że hasło, które się rozeszło po kraju, aby „chłopi chłopa“ na posła wybierali, nie pochodziło od włościan, ale że to hasło postawiła inteligencya, a głównie księża i wstecznicy walczą tem hasłem przeciw wybieraniu na posłów inteligencyi ludowej.

Konstatuję, że ilekroć chłopi mogli swobodnie wybierać, wszędzie stawiali kandydatury ludzi inteligentnych.

Tak było w krakowskiem, tak było w nowotarskiem, tak było wszędzie, ale wszędzie am patrya w powiecie rządząca, księżo-dworska, przeciwstawiała inteligentowi chłopu, innego swojego ciemnego chłopa.

To rzecz pewna, że włościanie już zrozumieli potrzebę wyboru na posłów ludzi światłych, zdolnych do walki przeciw wrogom ludu i dlatego straszenie społeczeństwa chłopstwem, iest nieuzasadnione.

Niech tylko rządzące stronnictwo da spokój włościanom, a oni z pewnością wybiorą inteligentów, bo wiedzą, że w Sejmie musi być i adwokat i lekarz i sędzia i profesor, wogóle wszystkie zawody pracy.

Trzeba ludowi tylko dać spokój i nie judzić go przeciw postępowi i jego rzecznikom inteligentnym.

Zdziwiłem się początkowo, dlaczego posłowie miast, niby demokratyczni, przyjęli takie sprawozdanie, ale znalazłem zupełne wytłumaczenie w sprawozdaniu, gdzie to samo ubliżające odezwanie się wobec włościan, zastosowano także wobec mieszczan.

Doprawdy, dziwne to, jak mogli panowie demokraci przyjąć taki ustęp w sprawozdaniu.

(*czyta*):

„Nie można tej kwestyi jednak tylko z punktu widzenia bieżącej polityki oceniać, t. j. żeby nie podkopywać nagle stanu posiadania istniejących stronnictw miejskich, ale z głębszego stanowiska narodowego.

Mieszczaństwo nasze nie miało niestety dawniejszych pelitycznych, a dotąd jeszcze niezbyt pomyślnych ekonomicznych warunków.

Dlatego uszczuplić stan posiadania i możność wpływu naszego mieszczaństwa na reprezentacyę krajową nie odpowiadałoby dobrze zrozumianym interesom krajowym i narodowym.

Chcąc temu zapobiedz, chcąc uniknąć bezwzględnego zmajoryzowania warstw miejskich przez bardzo szerokie zastępy nowoprzybywających wyborców, możnaby obrać różne drogi postępowania.

Dla miast, gdy z dat statystycznych okaże się bardzo wielkia liczba wyborców najniżej opodatkowanych, albo nie opłacających podatków, można wziąć pod rozwagę system wielokrotności głosów, (wybory pluralne).

Można także zaprowadzić system podziału na dwa koła wyborcze, który nie wykłucza żadnej warstwy, bo dając reprezentacyę i jednej i drugiej, nie narusza dzisiejszego stanu posiadania mieszczaństwa, a otwiera

drogę do współdziałania w pracy prawodawczej tym żywiołom i stronnictwom, które w niej dotąd udziału nie brały. Wreszcie w największych miastach we Lwowie i Krakowie możnaby wziąć pod rozwagę system wyborów dzielnicami.

Według systemu podziału na dwa Koła wyborcze, możnaby podzielić kuryę miejską na dwa koło wyborców: Koło A) wyżej opodatkowanych i Koło B) niżej opodatkowanych, przyczem należałoby obniżyć cenzus i rozszerzyć prawo głosowania na różne warstwy, które dziś prawa wyborczego nie posiadają. Reformę tę możnaby albo w całości we wszystkich miastach kraju z odpowiedniem nowem ugrupowaniem miejskich okręgów wyborczych, albo też stopniowo przeprowadzić, ustanawiając po dwa koła wyborcze we Lwowie, Krakowie i w tych kilku większych miastach, których liczba mieszkańców przenosi 30.000 z dodaniem odpowiedniej liczby nowych mandatów, pozostawiając zaś na razie w reszcie miast stosunki nie zmienione".

Co to jest? Więc to, co jest dziś w miastach, co bierze udział w wyborach, to są warstwy miejskie, a te inne warstwy we Lwowie, które po rozszerzeniu prawa wyborczego głosować mają, to nie są warstwy miejskie?

Te wszystkie hasła, które zastosowano do wsi, zastosowano i do miast, wobec mieszczan postawiono sprawę tak samo podstępnie przez zróżniczkowanie ich i podszczuwanie jednej części mieszczaństwa przeciwko drugiej.

I to najzabawniejsze, że właśnie to rozbijanie kuryi gmin wiejskich na dwa koła wyborcze, nazywa sprawozdanie „reformą w wyższym stylu!" Rzeczywiście, jest to styl bardzo wysoki i daj mu Boże, żeby się wzniósł jeszcze wyżej, tak żeby tam zawisnął na wieki.

Mowa jest w dalszym ustępie sprawozdania także o tem, żeby miastom nie dać tej przewagi i argumentowano także w ten sposób, że i ta większość sejmowa, która jest obecnie, do podniesienia przemysłu u nas tak bardzo się przyczynia.

Sprawozdanie kończy się także oryginalnie, bo mówi, że wszystkie te przykłady, jakieby mogły posłużyć do reformy wyborczej, to są szablony, a większość komisyi administracyjnej chce „podjąć próbę usiłowań rozwiązania tej doniosłej reformy na innej drodze niż według szablonu w innych austryackich prowincyach stosowanego".

A więc komisya chce być oryginalną, i rzeczywiście nietylko pod tym względem ale wogóle w całem postanowieniu sprawy była oryginalną.

Wysunięto w ostatnich czasach jako hasło przeciwko ewentualnej zmianie prawa wyborczego w Radzie państwa hasło wyodrębnienia Galicyi. Otóż jako jeden z rzeczników stronnictwa, które przyjęło najwcześniej w Galicyi za swoje hasło wyodrębnienie Galicyi, oświadczam, że przeciwko wyodrębnieniu w tych warunkach i dla tego celu, jaki przyświeca p. Abrahamowiczowi, kategorycznie protestujemy i będziemy je zwalczać.

Myśmy postawili hasło wyodrębnienia odrazu jako uwarunkowane reformą wyborczą w kierunku powszechnego głosowania. Teraz postawiono to hasło właśnie w tym celu, żeby tego prawa nie dać. Same stosunki się na to składają, że w Wiedniu zanosi się na szerszą reformę wyborczą. Panowie! lud istotnie dość już poniósł ofiar, dość już słuchali robotnicy, dość już było cierpliwości poniewieranego ludu, a jeżeli nadal Wy Panowie, ludowi jego prawa dać nie chcecie, to ten lud zmuszony będzie oglądnąć się za pomocą, za siłą, któraby mu do otrzymania tego prawa pomogła. Panowie szukaliście nieraz pomocy we Wiedniu i czerpaliście tam siłę Waszą przeciw ludowi, więc uprzedzam Was: jeślibyście chcieli dlatego tylko iść za wyodrębnieniem Galicyi, żeby opóźnić reformę wyborczą i utrzymać nietknięty ten Wasz folwark galicyjski, to w tej akcyi Waszej nie tylko nas po swej stronie nie znajdziecie, ale owszem przeciwko sobie.

„W dziedzinie dobra publicznego nie wolno eksperymentować" powiedział p. Milewski. Ja też do Was apeluję w imię dobra publicznego: dajcie spokój eksperymentowi, dajcie spokój temu ciągłemu przeinaczaniu i przeistaczaniu sprawy!

W ciągu kilkunastu dni 4 razy inaczej rzecz stawialiście, 4 razy inne wieści poszły w lud, 4 razy lud był poprostu w mniejszym czy większym stopniu podrażniony i zaniepokojony. To są eksperymenty! Tego rodzaju rzeczy, jak zapowiadanie tu przez mowców ustnie, że reforma wyborcza przyjdzie i to szaroka, a równocześnie w sprawozdaniu $^2/_3$ głosów przechodzenie do porządku dziennego nad V-tą kuryą, a jednogłośnie — oprócz p. Huryka — nad bezpośredniością głosowania — to są eksperymenty!

Apeluje się do nas o spokój i zgodę w imię interesów narodowych, mówi się nam, że ze względów narodowych mamy być przeciwni powszechnemu, tajnemu prawu głosowania.

Proszę Panów! to jednak być nie może, to jest niemożliwe, aby sprawa narodowa wymagała ciągłego krzywdzenia i poniżania ludu, — to być nie może, aby lud w imię sprawy narodowej miał się zrzekać swego najistotniejszego prawa ludzkiego: prawa głosowania! To nie może być, żeby lud w imię sprawy narodowej pozwolił się usuwać od tego prawa!

My wiemy, że sprawa narodowa tego nie wymaga, my wiemy, że przeciwnie wymaga, aby wszyscy Polacy stanęli razem obok siebie jak bracia, żeby wszyscy Polacy poczuli się braćmi i serdecznymi przyjaciółmi, żeby podali sobie ręce do wspólnej walki z nieprzyjacielem, do wspólnej pracy.

My wiemy, że bez tego połączenia, bez tej równości i braterstwa, nie uzyskamy wolności!

I dlatego właśnie, w imię wolności, równości i braterstwa, tych ideałów, które życiu ludzkości przyświecają jeszcze, żądaliśmy tutaj reformy wyborczej.

W imię Polski, której rzecz wymaga, żeby wszystek naród był uświadomiony, żeby wszystek naród pożądał wolności i pracował dla niej, — my za bezpośredniem, powszechnem, tajnem głosowaniem głosować będziemy, a skoro wiemy, że go dobrowolnie nie dacie i oświadczyliście, że go nie dacie, to w takim razie tak samo, jako wy opornie się sprzeciwiacie, my opornie walczyć będziemy aż do skutku i jesteśmy pewni, że je zdobędziemy!

Niech żyje bezpośrednie, równe, tajne, powszechne prawo głosowania, niech żyje lud!

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Upraszam galeryę, by zechciała się wstrzymać od oklasków.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj, w piątek 24. listopada br. o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(*czyta*):

1. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie reformy wyborczej, tudzież nad wnioskiem mniejszości komisyi w tej sprawie.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

Sprawozdawca mniejszości kom. p. Głąbiński.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła ks. Wesolińskiego o wyjednanie ustawy zakazującej otwierania szynków i sprzedaży trunków w niedziele i święta katolickie.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

3. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Ligi pomocy przemysłowej w sprawie przemysłowego wyzyskania surowców tatrzańskich w Zakopanem.

Sprawozdawca pose Mycielski.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła ks. Stojałowskiego o utworzenie Sądu przemysłowego w Białej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

5. Sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

6. Sprawozdanie komisyi wodnej o przedłożeniu Wydziału kraj. o uzupełnieniu regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kazimierz Lubomirski.

7. Sprawozdanie komisyi wodnej z przedłożonego przez Wydział krajowy profektu ustawy normującej datki konkurencyjne do kosztów regulacyi rzek mającej się wykonać w myśl ustawy z 18. września 1901 Nr. 103. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

8. Sprawozdanie komisyi wodnej z przedłożonego przez Wydział krajowy projektu ustawy zmieniającej ustęp A. 1. §. 2. ustawy z 18. września 1901. Nr. 103. Dz. u. kr. o regulacyi rzek wykonać się mającej w myśl §. 5. ustępu 1. ustawy z 11. czerwca 1901 Nr. 66. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału kraj. z projektem noweli do ustawy z 4. listopada 1891 Nr. 80] Dz. u. kr. urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Mars.

Następne posiedzenie zatem dzisiaj w piątek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 22. po północy).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

61. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 24. listopada 1905.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. ks. Pastora na poparcie petycyi L. s. 4.514.

Interpelacya do Rządu p Krempy i tow. w sprawie pokrzywdzonego gospodarza Jana Mączki z Zaleszan przez c. k. Starostwo w Tarnobrzegu.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach p. p.: Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie reformy wyborczej, tudzież nad wnioskiem mniejszości komisyi w tej sprawie. Głosy p. p.: Kozłowskiego, Rutowskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Łazarskiego i Czartoryskiego.

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne).

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach p. p: Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie reformy wyborczej, tudzież nad wnioskiem mniejszości komisyi w tej sprawie. Głosy p. p. Loewensteina, Tarnowskiego Stanisława, sprawozdawcy mniejszości i większości, p. Kozłowskiego, ks. Pastora, Rutowskiego i ponownie Kozłowskiego. Uchwalenie wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Zawiadomienie Namiestnika o zamknięciu sesyi.

Odczytanie i przyjęcie protokołu 61. posiedzenia.

Końcowe przemówienia Marszałka, p. Stanisława Tarnowskiego i Namiestnika.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 37. przed południem.)

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu, C. k. Wicepre, zydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 132.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół 59. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciwko niemu żadnych zarzutów, protokół z 60. posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański**

(*czyta*):

3369. L. s. 4507. Jędrzej Małesz we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3370. L. s. 4508. Tow. historyczne we Lwowie p. p. rekt. Gluzińskiego o subwencyę na rok 1906 — do Wydziału krajowego.

3371. L. s. 4509. Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej p. p. Głąbińskiego o subwencyę na budowę domu akademickiego -- do Wydziału krajowego.

3372. L. s. 4510. J. w. p. t. p. o subwencyę na cele Tow. — do Wydziału krajowego.

3373. L. s. 4511. J. w. p. t. p. o subwencyę na kuchnię akademicką — do Wydziału krajowego.

3374. L. s. 4512. Nauczycielstwo lud. w Lanckoronie p. p. Stapińskiego o dodatek drożyźniany — do Wydziału krajowego.

3375. L. s. 4513. Mieszkańcy m. Buczacza p. t. p. o przesunięcie zapory mytniczej na drodze kraj. z Bursztyna do Halicza — do komisyi drogowej.

3376. L. s. 4514. Gm. Rzepiennik strzyżowski i okoliczne pow. Gorlice p. p. ks. Pastora w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego — do kom. sanitarnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Pastor.

Udzielam mu głosu.

P. **Pastor.** Wysoka Izbo!

Gmina Rzepiennik strzyżowski w powiecie gorlickim oraz wiele gmin okolicznych oddalone są 20 kilometr. od Biecza, a o 30 km. od Gorlic i gdy kto zachoruje w tych gminach potrzeba, aby wezwać lekarza, tak długą drogę odbywać, a lekarz znowu musi tę drogę przebywać — wskutek czego dzieje się często, że chory wskutek braku lekarskiej pomocy umiera.

Otóż uprasza gmina Rzepiennik, ażeby jej dano lekarza okręgowego.

Najgoręcej tę petycyę popieram i proszę o odesłanie jej do Wydziału krajowego.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sprawozdawca p. **Urbański**

(*czyta*):

3377. L. s. 4515. Wydz. pow. w Tarnobrzegu p. p. Zdz. Tarnowskiego w sprawie projektowanej kolei lok. Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg — do kom. kolejowej.

3378. L. s. 4516. Gm. Tarnobrzeg p. t. p. j. w. — do kom. kolejowej.

3379. L. s. 4517. Cypryan Janowski, b. nauczyciel w Przyłbicach p. p. ks. Mazikiewicza o stałą zapomogę — do Wydziału krajowego.

3380. L. s. 4518. Piotr Jaroszewski w Stanisławowie p. t. p. o pożyczkę z fund. przemysłowego na rozszerzenie ślusarni — do kom. przemysłowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański**

(*czyta*):

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow. do J. WP Komisarza rządowego w sprawie pokrzywdzonego gospodarza Jana Mączki z Zaleszan przez c. k. Starostwo w Tarnobrzegu.

Janowi Mączce z Zaleszan, nadzwyczaj pracowitemu i gorliwemu gospodarzowi, spaliły się stajnie i stodoła z całą tegoroczną krestencyą.

Budynki były bardzo mało, a zboże wcale nieubezpieczone.

A że zabudowania po tak strasznej klęsce... wypadało Janowi Mączce wybudować, mimo, że sam dostatecznie na budownictwie się rozumie, używał do pracy nietylko cieślę, ale i dziennych pomocników, aby przed zimą mógł mieć budynki gospodarcze wybudowane.

I oto za tę pracę i gorliwość Jan Mączka znajdujący się w tak nieszczęśliwem

położeniu, że do wyżywienia siebie, rodziny i sług nic mu nie pozostało, gdyż zboże w zupełności się spaliło, a dla inwentarza ani karmy, siana, słomy nic nie posiada, fiskus zawiesił nad tym nieszczęśliwcem taką opiekę i skazał Janowi Mączce na dobitek w jego nieszczęściu zapłacić na rzecz Kasy chorych i to w takich wypadkach całkiem niesłusznie 35 K 91 h.

Kwotę tę, chociaż Jan Mączka wniósł rekurs, na który ani odpowiedzi ani zarządzenia nie otrzymał, c. k. Starostwo bezzwłoki wyekzekwowało.

Taką to opieką otacza włościan c. k. Rząd w ogóle, a c. k. Starostwo w Tarnobrzegu szczególnie.

Wobec tego zapytują się podpisani JW. Pana Komisarza rządowego:

1) Czy Mu wiadomo o opiece c. k. Starostwa, jaką się otacza włościan w Tarnobrzegu.

2) Co zamyśla uczynić, aby c. k. Starostwo w podobnych nieszczęśliwych wypadkach kierowało się względami wobec pogorzelców.

3) Czy nie uznaje za stosowne, aby pieniądze w kwocie 35 K 91 h wyekzekwowane przez Starostwo Janowi Mączce zwrócono.

Lwów, dnia 24. listopada 1905.

Franciszek Krempa, w. r.
interpelant.

J. Stapiński, Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Korol, Mogilnicki, Bohaczewski, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Effinowicz, Mazikiewicz, Ochrynowicz, Barabasz.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach pp. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie reformy wyborczej tudzież nad wnioskiem mniejszości komisyi w tej sprawie.

Głos ma Kozłowski.

P. Kozłowski. Szanowni Panowie!

Zanim po kolei starać się będę uczynić rozbiór argumentów szanownych mowców, którzy w tej sprawie przemawiali, pozwolę sobie w krótkich słowach określić zasadnicze moje stanowisko w tej sprawie, a zatem stwierdzę, że nie byłem i nie jestem bynajmniej przeciwnikiem rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu.

Od początku, jak ta sprawa była traktowana, oświadczałem się za utworzeniem Izb robotniczych i za nadaniem im prawa głosowania, przemawiałem również w Komisyi za wyposażeniem w prawo wyboru posłów Towarzystw gospodarskich, Kółek rolniczych, Izb adwokackich i lekarskich, izb rzemieślniczych i przemysłowych, słowem za rozszerzeniem prawa wyborczego przez uwzględnienie związków zawodowych, a oprócz tego byłem jednak zawsze i jestem przeciwny głosowaniu powszechnemu, o ile ono jest równem i bezpośredniem, byłem we Wiedniu w r. 1895-6 i jestem dziś przeciwnym 5-tej kuryi, która wprowadzając powszechne głosowanie do konstytucyi, musi z czasem rozsadzić kurye i musi ostatecznie doprowadzić do równego i bezpośredniego powszechnego głosowania w ogóle. To jest moje zasadnicze stanowisko.

Od czasu, jak zasiadać mam zaszczyt w tej W. Izbie, nie byłem i nie jestem przeciwnikiem powiększenia liczby posłów z miast, — przeciwnie, stwierdzam, że obawy, które dawniej w tej Izbie w tym kierunku wypowiadano, okazały się bezpodstawne.

Przechodzę do przemówień szanow. mowców, którzy przedemną głos zabierali.

Mowę p. Oleśnickiego trzeba podzielić na 3 części. W pierwszej części odurzył mię formalnie potok szumnych słów, który brzmiał jak odgłos fanfary. Notowałem to, co szan. poseł mówił, lecz daremniebym szukał w tej części podstawy do polemiki, mało z niej mogę wycisnąć rzeczy konkretnych i dokładnie określonych.

Było w niej bowiem więcej słów niż argumentów, więcej wykrzykników niż faktów i więcej twierdzeń aniżeli dowodów.

Najpierw wyrażenie: „lud w okowach“ „lud w niewoli“ stanowczo nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, bo chociaż część ludu, a mianowicie bezrolny stan robotniczy prawa głosowania do Sejmu niema, posiada jednak prawo głosowania do Rady państwa i ma poręczone konstytucyą najzupełniejsze równouprawnienie.

W drugiej części mowy czytał p. Oleśnicki ustępy z przemówień różnych członków większości, i dzielił się z Izbą indywidualnem wrażeniem, jakie na nim uczyniły, zaznaczając że to są komunały, ale żadnego z tych przemówień nie zbijał — więc i w tej drugiej części nie miałem podstawy do polemiki,

a co się tyczy wrażeń mów i kwalifikacyi danej argumentom naszym zastrzedz sobie chyba trzeba prawo wzajemności.

W trzeciej części odwołał się szan. poseł do trybunału sprawiedliwości, do trybunału logiki, do trybunału potomności i do trybunału historyi kultury.

Ha! Wielkie to słowa! I wysokie instancye!

Daruje jednak szan. mowca, któremu wcale nie chcę ubliżać, ale tak w przedłożonym przez niego tym trybunałom prawnym i faktycznym materjale, tak w akcie oskarzenia, jak i w zeznaniach świadków jest wiele dowolności. Najpierw gdyby wywody sz. mowcy przedłożono trybunałowi sprawiedliwości, nie wiem czy wiele z nichby się utrzymało.

Powiedział bowiem szanowny poseł, że większość sejmowa wybrana na podstawie kuryi, robi wszystko dla korzyści swej klasy, i działa wyłącznie tylko dla siebie. A więc ci, którzy przemawiali za zniesieniem pańszczyzny, a których jesteśmy duchowymi spadkobiercami, występowali za zniesieniem teiże pańszczyzny dla siebie? A więc zrównania ciężarów szkolnych za inicyatywą P. Marszałka dokonaliśmy dla siebie?

A więc to, że przeszkodziliśmy zaprowadzeniu czesnego w szkołach ludowych, które istniało w niektórych krajach koronnych a w niektórych krajach i państwych europejskich obciąża lud do dziś dnia, uczyniliśmy także dla własnej korzyści?

A gdy po r. 1870 uchwaliliśmy wzięcie kosztów utrzymania chorych w szpitalach w całości na kraj, a uwolniliśmy od udziału w nich gminy, podczas gdy w kilku innych krajach koronnych austryackich gminy biorą udział w pokryciu kosztów utrzymania chorych, co je obciąża finansowo, i pobudza często do nieprzyjmowania chorych leczenia potrzebujących do szpitali i do przedwczesnego wydalenia ich przed ukończeniem kuracyi, — czy to także zrobiła większość dla siebie, albo dla większej posiadłości?

A kasy Raiffeisena czy służą większej własności? Ustawy przeciwko lichwie i pijaństwu uchwalono też głównie dla dobra ludu.

A czy przyczyniając się do założenia 2086 szkół ruskich, większość polska działała na własną korzyść?

A zatem poseł, który stawia twierdzenia podobnie bezpodstawne — niema prawa odwoływania się do trybunału sprawiedliwości.

Dalszą instancyą, do której szanowny poseł Oleśnicki się odwołał, jest trybunał logiki. Przed trybunałem logiki można stawiać tylko takie ogólne wnioski, które wynikają z faktów ogólnych i powszechnych. Ale ze szczególnych oderwanych i odosobnionych faktów ogólne wyciągać oskarzenia, to z logiką niema chyba nic wspólnego.

Zapewne nadużycia dzieją się wszędzie, a zdarzały się także i pomiędzy polskimi posłami i Koło polskie je potępiło, ale coby szan. poseł powiedział, gdybyśmy wyciągnęli wniosek ogólny z nadużyć poczynionych w Banku Kryłoszańskim, o których tyle mówiono, i uczynili za to odpowiedzialnem całe stronnictwo, albo — broń Boże — cały naród ruski?

Powiedziałby, że nie rozumujemy w sposób logiczny i przedmiotowy, że przeto ci, którzy to czynią, nie mają prawa odwoływać się do Trybunału logiki. A jeżeli szanowny poseł jako środek uniwersalny przeciwko nadużyciom publicznego zaufania zaleca zaprowadzenie organizacyi wyborczej, jaka we Francyi do Panamy wielce się przyczyniła, to i ten argument przed trybunałem logiki stanowczo utrzymać się nie może.

W trzeciej części mowy p. Oleśnickiego był, jeśli się nie mylę, w formie pytania uczyniony zarzut, że Polacy, wybrani na podstawie kuryi nie są genialnymi! Ależ na miłość boską! Geniusz to dar boży, my staramy się pracować w miarę możności, i służyć krajowi takiemi siłami, jakie nam Bóg dał.

A że nas Bóg szczególnie upośledził, tego dowodem wczorajsza z takim entuzyazmem przyjęta mowa p. Milewskiego.

(*Wesołość*).

Nie mam ani prawa ani zamiaru czynić przeglądu posłów na ławach stronnictwa ruskiego, pomiędzy którymi są niewątpliwie ludzie tak, jak poseł Oleśnicki, bardzo zdolni, — ani też o to pytać się nie będę, czyli wszyscy członkowie tego stronnictwa zasiadający są ludźmi genialnymi?

Koleżeńskie uczucie bowiem i uprzejmość, którą nawet dla przeciwnika zachować trzeba, nie pozwalają mi na odwet w tym kierunku — więc ośmielam się zaproponować, ażeby tę kwestyę odesłać do trybunału potomności, (*Wesołość.*) do którego się szan. mowca odwołał.

Dalej zarzucał nie tylko p. Oleśnicki, ale i p. Stapiński, że nasze referaty są złe. Czytując często referaty Sejmu czeskiego morawskiego, tyrolskiego i t. d. mogę stwierdzić, że one bywają o wiele mniej gruntowne niż te, które tak posłowie polscy jak i ruscy Wysokiemu Sejmowi przedkładali.

Powiedziano, że posłowie wybrani przez większą własność ziemską nie spełniają swego zadania i nie biorą udziału w pracach Wysokiego Sejmu.

Usłyszawszy to twierdzenie, prosiłem o przedłożenie mi spisu posłów z większych posiadłości i szukałem potem kolejno ich nazwisk w spisie przemówień i referatów; doszedłem też do tego rezultatu liczebnego, że 99% posłów wielkiej posiadłości bierze czynny udział w rozprawach sejmowych i pracach komisyjnych, że 99% występuje w tej izbie w charakterze sprawozdawców komisyjnych i wnioskodawców.

Dziwna rzecz! O tej własności ziemskiej mówi się rozmaicie, jeśli trzeba coś zrobić dla ludzi, którzy n. p. tak jak w niektórych dworach w sandeckiem lub w niejednym dworze w mościskim powiecie, nie mają z czego żyć i za co posyłać dzieci do szkoły średniej, bo dzieci nie mają butów, jeżeli się im chce cokolwiek dopomódz, wtedy mówi się, że większa posiadłość, to ludzie bardzo bogaci, którzy pomocy nie potrzebują i przedstawia się ich, jako pewnego rodzaju potentatów, którzy czyhają na grosz publiczny, potem za jednym zamachem wówczas, gdy chodzi o utrzymanie praw politycznych większej własności ziemskich mówi się coś innego; wręcz przeciwnego. Wszakże wczoraj jeden z mowców powiedział, że do Sejmu trzebaby powołać nie reprezentacyę właścicieli, ale reprezentacyę wierzycieli, i mas konkursowych do tej Izby. I te same dwie sprzeczne ze sobą rzeczy mówią jedni i ci sami posłowie. Czy jest tu miara i sprawiedliwość, i czy można się, popadając w takie sprzeczności, odwoływać się do trybunału logiki i sprawiedliwości — odpowiedź na to pozostawiam ocenieniu Szan. Panów.

A skoro powiedziano, że większa własność ziemska jako taka nie spełnia swego społecznego zadania, to powołuję się na znakomite wywody, podane w książce polskiej wydanej pod zaborem rosyjskim przez tak zasłużonego i powszechnie czczonego patryarchę szlachty w Królestwie, Ludwika Górskiego, Prezesa Komitetu Towarzystwa Kredytowego, w której znajdziecie panowie prześlicznie skreślone a przykładami z całego życia poparte poglądy Górskiego na zadania wielkiej własności ziemskiej, a nie trudno byłoby dowieść, że w miarę możności i środków materyalnych większa własność stara się spełnić ten ideał który sędziwy Nestor Królestwa przedstawił.

Już wczoraj zaznaczył p. Milewski, że charakter działania wielkiej własności ziemskiej nie jest arystokratyczny ale demokratyczny, że zadaniem jej jest wielkie masy ludu pozyskiwać dla zasad konserwatywnych.

A dodać do tego muszę, że konserwatyzm i demokracya nie są to bynajmniej pojęcia sprzeczne, przeciwnie tam, gdzie się zasady konserwatywne wprowadzało w życie i gdzie te zasady martwą literą nie pozostały, łączyły się one z ideami demokratycznemi. Jeśli przeto konserwatyzm nie ma pozostać nieziszczonym programem, przejąć się musi do szpiku kości w jeszcze większej niż dotychczas mierze ideami demokratycznemi, a wiele już dotychczas dał dowodów, że idee te konserwatystów przenikają.

Każdy bowiem człowiek, który silnie wierzy w swoje zasady, tak ze względu na swoje zasady, a przedewszystkiem ze względu na przyszłość narodu, dla swoich zasad chce pozyskać jaknajliczniejszych zwolenników.

Ażeby do tego dojść należy nie tylko prowadzić czynną propagandę i czujną agitacyę, ale przedewszystkiem wiodą do tego celu nie tylko w górnolotnych słowach tkwiące, ale czynami poparte zasady demokratyczne.

Szanowny p. Oleśnicki odwołał się, jak to już powiedziałem do trybunału logiki. Jeżeli ktoś odwołuje się do trybunału logiki musi na prawdziwych i bezstronnie zestawionych faktach polegający materzał temu trybunałowi przedłożyć. A czyż można mówić o prawdziwem bezstronnem zestawieniu materyału tam, gdzie kilku szanownych mowców twierdziło, że zaprowadzenie V. kuryi, biegu maszyny parlamentarnej zupełnie nie wstrzymało.

Faktem jest niezbitym, że od zaprowadzenia V. kuryi uchwaliliśmy tylko jeden budżet, a wykonanie prawa uchwalania budżetu jest przecież nie tylko kardynalnym obowiązkiem parlamentu, ale podstawą kontroli administracyi rządowej i rękojmią publicznego kredytu. Wszakże prowizoryczne uregulowanie stosunku z Węgrami nie polegało na uchwałach parlamentarnych, ale na rozporządzeniach rządowych z przekroczeniem zakresu działania tego rządu, albo na podstawie §. 14, albo w drodze rozporządzeń innego rodzaju wydanych. Zapewne przyczyniły się do tego zatargi narodowe,

ale głównym i pierwotnym powodem było zaprowadzenie piątej kuryi.

Pomieszanie bowiem w jednym tyglu wyborców wszystkich kuryi, oddziałało nie tylko na wybory z V. kuryi, ale także na wybory z gmin wiejskich i z miast, a wywołany agitacyą socyalistów, szowinistów narodowych, wszechniemców i t. p. gwałtowny ferment po burzliwych wyborach przeszedł do parlamentu i przyczynił się do tego, że kandydaci na posłów, którzy licytując się z innymi, obiecywali wyborcom zdziałanie nadzwyczajnych rzeczy, chcieli ziścić zaraz w pierwszych tygodniach swoje obietnice, a nie mogąc w tak krótkim czasie zrobić nic nadzwyczajnie dobrego, ani nadzwyczajnie mądrego, a pragnąc zwrócić na siebie uwagę wyborców, robili nadzwyczajne awantury.

Rozporządzenia językowe były jedynie tylko upozorowaniem, a nie rzeczywistym powodem rzeczonych awantur, były one tylko lontem, który zapalił nagromadzone i gotowe do natychmiastowego wybuchu miny. Szowiniści narodowi i wszechniemcy chwycili się rozporządzeń językowych, w celu wywołania niepokoju, ale to było pretekstem tylko, bo gdyby tych rozporządzeń wcale nie było, to wolno twierdzić, że niektórzy posłowie znajdujący się po wyborach w stanie niesłychanego psychicznego rozdrażnienia i nerwowego podniecenia, byliby korzystali z każdego innego pozoru, ażeby żółć swoją wyładować na zewnątrz, gdyż byli pod wrażeniem fermentu, jaki wywołały wybory.

Wiązały ich obietnice i przechwałki często niemożliwe do spełnienia. Przedmiotowo też rzecz oceniając, nie czynię zarzutu w pierwszej linii tym, którzy przyczynili się do uchwalenia V. kuryi, bo sytuacya wtedy była już przesądzona, ale stanowczy zarzut muszę uczynić tym, którzy za Taaffego pierwsi ten kamień rzucili, który się później za daleko potoczył, a którzy nie umieli ani powstrzymać tego kamienia, ani pokierować nim w sposób dla społeczeństwa nieszkodliwy, a dla warstw w parlamencie niereprezentowanych prawdziwie pożyteczny.

A nie mogę także i oszczędzić zarzutu tym, którzy pozbywszy się Taaffego, który po Gołuchowskim i Alfredzie Potockim, Grocholskim i Jaworskim, najwięcej uczynił w celu zbliżenia nas do korony i wzmocnienia polskiego wpływu w Austryi, i to pomimo, że Taaffe nie upierał się przy reformie wyborczej, ale chciał od niej odstąpić, Taaffego poświęcili, a natomiast byli za słabi, ażeby się sprzeciwiać temu właśnie, co w reformie wyborczej należało potępić, którzy nie zdołali korzystać z wniosku Plenera o izbach robotniczych i pokierować tak sprawą, aby nadanie prawa głosowania tym warstwom, które go do r. 1896 nie miały, polegało na podstawie reprezentacyi zawodowej, uwzględnienia Izb robotniczych, rzemieślniczych, przemysłowych i t. d. i nadania im praw wyboru posłów. Należało bowiem postąpić odwrotnie, Taaffego zatrzymać, a reformie wyborczej nadać inny kierunek, aniżeli to uczyniono za Windisch-Grätza i później, kiedy już sytuacya z powodu braku siły odpornej podczas upadku Taffego i miodowych miesięcy z gabinetem Windisch-Graetza była przesądzona.

Szanowny p. Oleśnicki odwołał się także do trybunału historyi. Panowie! zanim trybunał historyi będzie rozstrzygał o rzeczach przyszłych i o wypowiedzianych dziś proroctwach, niech mi wolno będzie może trochę zagłębić się w rzeczy przeszłe, i przypomnieć to, co trybunał historyi mówi o faktach dokonanych!

Godzi się też w tej mierze wziąć pod rozwagę prawie jednomyślny wyrok Trybunału historyi o owocach parlamentu we Wiedniu i w Kromieryżu w latach 1848—9 i Zgromadzenia narodowego niemieckiego w Fraukfurcie 1848—9. Obydwa te zgromadzenia rozpoczęły się w chwili, która była dla ziszczenia praw ludu bardzo doniosła, a czekały przedstawicieli ludu ważne zadania.

Zamiast je spełnić, zamiast czynnie i praktycznie ukrócić absolutyzm a czujną kontrolą osłabić biurokracyę, zastanawiał się Sejm kromieryski ze szczególną lubością nad pytaniami czysto teoretycznemi n. p. czy władza jest wypływem władzy monarszej z Bożej łaski, czyli też wszechwładztwa ludu. Posłowie uczyli się mów wypowiedzianych w zgromadzeniach z czasów rewolucyi francuskiej przełożonych na język niemiecki, potop słów zalewał ubogi w czyny parlament, Dyskusya była czysto teoretyczna tak, jakby to było w Akademii prawa publicznego, a praktycznych i dodatnich skutków w spadku po tym pierwszym z powszechnego głosowania wylęgłym parlamencie, było mało, przez co jednak nie myślę zaprzeczać, że niektóre, ale nieliczne jego uchwały były pożyteczne. Skoro jednak zaczęły się pojawiać mowy o rozbrojeniu i wnioski takie jak wniosek detronizacyi Habsburgów, oraz uwagi o potrzebie zaprowadzenia niemieckiej Republiki i usunięcia wojska, ostateczny rezultat był taki, że parlament rozwiązano, że policya i wojsko rozpędziły posłów,

i że posłowie przez okna przedmieściami uciekali z miasta.

Był to niezaprzeczenie gwałt absolutyzmu, ale i parlament niejednokrotnie przekraczał swoje prawa.

Historya ferowała wyrok dotyczący parlamentu, który powstał na podstawie powszechnego głosowania i który również zmarnował chwilę dla dobra ludu bardzo ważną. Mam, mówiąc to, na myśli zgromadzenie narodowe niemieckie we Frankfurcie. Powołuję się tu na pisarzy niemieckich, którzy pewnie z aspiracyami narodowemi tego parlamentu sympatyzują, a jednak działanie tego parlamentu prawie jednomyślnie nietylko potępiają, ale często także wydrwiwają.

Kilkunastu profesorów w Heidelbergu, a potem samozwańcza grupa kilkudziesięciu niemców, postanowiła zwołać zgromadzenie posłów narodu niemieckiego i przesłała tę deklaracyę rządom niemieckim, i rządowi austryackiemu.

Rządy niemieckie i rząd austryacki przed dyktatem tego samozwańczego zgromadzenia w Heidelbergu uchyliły czoła i na podstawie powszechnego prawa głosowania, powołując na 50.000 wyborców jednego posła, wybrano zgromadzenie narodowe. I jaki był rezultat obrad?

Rezultat był przedewszystkiem ten, że pierwszym aktem był wyraz dążenia do zniesienia regularnych wojsk i to w chwili dla Austryi tak groźnej, a na polu polityki zewnętrznej tak doniosłej dla całej Europy. A dalszy rezultat był ten sam co w Kromieryżu, a mianowicie toczyła się rozwlekła dyskusya akademiczna o zasadach konstytucyjnego ustroju. Polakom obiecywano zrazu w kierunku narodowym złote góry, a potem podeptano ich prawa, a ostatecznym rezultatem było wypędzenie posłów z kościoła św. Pawła w Frankfurcie.

Uciekając jak niepyszni schronili się do Sztuttgardu i obradowali w sali obrad stanowych, stamtąd rząd wirtenberski wyrzucił ich; do ujeżdżalni Fritschego, gdzie obradować chcieli niepuściło ich wojsko, poczem szczupła reszta posłów poszła obradować do hotelu Maquardta, gdzie wnioski były daleko idące, ale brak kompletu do ich uchwalenia.

Tego rodzaju faktów przez wyroki trybunału historyi uwzględnionych a dowodzących, do czego prowadzi nadużycie praw przedwcześnie wprowadzonych, zanim naród do nich jeszcze dojrzał, lekceważyć sobie nie wolno.

A dla ścisłości uzupełnić niech mi będzie wolno, że stanowczo ujemny sąd o owocach parlamentu w Frankfurcie wydają historycy niemieccy, jak n. p. Friedrich Lorenz na str. 359 neueste Geschichte, Berdhold Volz na str. 286. Geschichte der neuesten Zeit, Corvin na str. 316. Geschichte der Neuzeit, Prof. dr, Wernicke Die Geschichte der Neuesten Zeit, Oddział II. str. 46. Becker; Weltgeschichte, Neueste Zeit str. 40, Tom. II., Wilhelm Müller, Politische Geschichte der Neuesten Zeit str. 255, Ernest, Ks. Sasko-Koburski Aus meinem Leben, str. 318, Jäger Geschichte des 19. Jahrhundertes str. 498, Berner Geschichte des preussischen Staates str. 664.

Przechodzę do innej drogiej dla nas sprawy.

Kilku mowców mówiło o poruszających nąs do głębi i przyjmowanych z tak gorącą skwapliwością nadziejach w dzielnicy Polski pod zaborem rosyjskim i powoływało się na to, że deputacya, która pojechała do Petersburga zażądała równego, powszechnego prawa głosowania. Tam gdzie się zaczyna, tam gdzie ludzie nie przeszli jeszcze przez szkołę życia politycznego, gdzie mają niewątpliwie chęci najgorętsze, gdzie są ożywieni najlepszym duchem, gdzie jednak na własnej skórze równego prawa powszechnego głosowania ani też 5 kuryi nie wypróbowali, tam naturalnie są pewne złudzenia, bo przecież wszystko prawie od złudzeń się zaczyna. Od złudzeń zaczęła się rewolucya francyska i przez jakobinizm doprowadziła do cezaryzmu i despotyzmu, r. 1848. zaczął się od złudzeń, od złudzeń zaczynało zgomadzenie narodowe francuskie w r. 1849, od złudzeń zaczął się Sejm we Wiedniu w r. 1848, były złudzenia także przed zaprowadzeniem V. kuryi, i od złudzeń przeplatanych uciskiem zaczyna się praca Dumy rosyjskiej.

Nic dziwnego, że i tam zaczynają od złudzeń, gdzie przez tak długi czas oddalono naród od życia publicznego, gdzie prześladowano wiarę, wolność i język i zamiast łagodzić i uśmierzać, nagromadzono wskutek niemądrych i nieludzkich rządów wiele materyału wybuchowego. Złudzenia te szanuję, a choć nie ze wszystkiem, co ludzie w dzielnicy Polski pod zaborem rosyjskim robią, się zgadzam, błędy tam popełnione sądzę z wielkiem współczuciem, a ludzi pomimo że popełniają błędy, otaczam szczerą sympatyą. Ale my, którzy przeszliśmy przez ważne doświadczenia, którzy mamy od dawna szkołę politycznego życia, my tam, gdzie królestwo może tego żąda, czego w obecnej chwili strawić nie będzie w stanie, a co w każdym razie parlamentarnych instytucyi nie utrwala, mam na myśli tu nie autonomię, której żądać należy,

ale powszechne prawo głosowania) my jako bracia mamy obowiązek, serdecznie, z miłością bez rozjątrzania, bez obudzania drażliwości, ale szczerze i otwarcie wypowiedzieć całą prawdę, określić punkta żądań według naszego przekonania, jak autonomia słuszne i odróżnić je od innych, które mieszczą w sobie zarodek dla utrwalenia praw niebezpieczny, a pozostawiając zupełnie dzielnicom polskim pod zaborem rosyjskim zupełną swobodę decyzyi i strzegąc się wszelkiej pressyi, możemy prosić o wzięcie pod rozwagę naszego skromnego zdania.

Mówić jednak odwrotnie t. j. twierdzić, że ponieważ królestwo żąda powszechnego i równego głosowania, my także go żądać musimy, pomimo że powinniśmy byli nabyć więcej od nich doświadczenia, nie jest ani ściśle logicznem, ani politycznem. Przeciwnie w imię miłości, którą mamy dla braci w Królestwie, jest naszym obowiązkiem braciom naszym powiedzieć: Żądajcie, autonomii, ale pod względem taktycznym idźcie troszkę w wolniejszem tempie, bo nie wszystko odrazu da się uzyskać i starajcie się to, czego na teraz żądacie, zastosować do obecnego położenia.

(*Brawa*)

„Trybunał historyi“! mówił poseł Oleśnicki „niech sądzi“. Przed tym trybunałem historyi niech mi będzie wolno postawić tych ludzi, tych miłośników swobód ludowych, tych ludzi dla ludu szczerych i wylanych, którzy całe życie tylko o ludzie myśleli i dla niego działali! tych trzech ludzi, którzy albo plebiscyt albo równe powszechne prawo głosowania zapewne tylko dla dobra ludu wprowadzili, lub chcą wprowadzić.

Jednym z tych liberalnych mocarzy, który przyszedł do władzy na podstawie plebiscytu, a potem niepomny na ludowy początek swej władzy, odebrał ludowi swobody był wielki czciciel ludu Napoleon III., który pomimo, że ludowy plebiscyt był źródłem jego władzy, ludowi objawiał swą miłość za pomocą policyjnych śledztw i administracyjnych proskrypcyi. Drugi twórca powszechnego głosowania, żywy i serdeczny miłośnik praw ludowych, człowiek dla ludu tylko żyjący, książe Bismark, (*Wesołość*) a trzeci twórca powszechnego i równego głosowania in spe, zwie się Fejervary, który jak wiadomo całe swoje życie tylko kwestyą ludową się zatrudniał (*Wesołość*) i dla niej całe życie pracował. Niech mi będzie wolno idąc za radą p. Oleśnickiego właśnie tych trzech ludzi powołać przed trybunał historyi, niech mi będzie wolno przypomnieć główne momenta rozwoju parlamentaryzmu na podstawie powszechnego głosowania.

Francya w r. 1848 po raz pierwszy otrzymała parlament na podstawie powszechnego głosowania. Lamartine z początku kieruje wszystkiem ale potem przewraca się, potem Cavaignac dostaje cugle w ręce, ale się zaraz przewraca, potem trafił się ten wielki demokrata i szczery poplecznik ludowej sprawy, ten gorliwy wyznawca zasad parlamentaryzmu, Napoleon III.! a potem na podstawie plebiscytu powstaje Cezaryzm, parlament pod presyą i groźbą wybrany, w którym nie wolno o nic interpelować Rządu, w którym prawo ludu pozostało na papierze.

Parlament ten przypominał zupełnie senat zd Napoleona I. W senacie francuskim bowiem za Napoleona I. obrady były tak nudne, że zmęczony pochlebstwami zbrzydziwszy sobie nadmiar kadzidła, Napoleon I. — sam mówił: zabieraj pan głos panie hr. Bérenger, niech będzie jakaś oppozycya! Otóż parlament za Napoleona III. najzupełniej przypomina ten senat za Napoleona I. Od roku 1852 do 1857 przeciwko Rządowi ma odwagę mówić jeden tylko hr. Montalembert i to ciągle członkowie prawodawczego ciała hałasują, jak on mówi, a nikt jego mów nie słucha; aby go też ukarać za niezawisłość opinii, Prefekt nie dopuszcza do jego wyboru i wybierają w miejsce tego który był ozdobą Francyi i filarem opozycyi przeciwko uciskowi, małoznaczącego cesarskiego szambelana!

Później wzmaga się opozycya do pięciu, tę opozycyę zwalczają różnymi środkami.

Takiego parlamentu jak tam, gdzie przez kilkanaście lat aż do roku 1867, a względnie aż do liberalnego ministeryum Olliviera w r. 1869, wolno było wprawdzie w teoryi ustawę albo przyjąć, albo odrzucić, a nie wolno było bez pozwolenia Rady Stanu proponować żadnej zmiany, ani też przeprowadzić żadnej poprawki trudno inaczej nazwać jak karykaturą parlamentu.

Większość miała wyłączne prawo mówienia, a mniejszość z razu z dwóch posłów, potem z 3, z pięciu, a potem z 35 złożona, pomiędzy 1852 a 1857 miała tylko prawo milczenia, bo jej słowa zagłuszano i po twardej dopiero walce zdobyła wolność głosu.

Łatwo znaleść w tem dowód, że powszechne prawo głosowania nie daje rękojmi i niezawisłości, ani też wpływu na rząd.

Prawda, że ten parlament nie polegał wyłącznie na powszechnem prawie głosowania.

Obok wybranej na podstawie powszechnego prawa głosowania Chambre éléctive, był mianowany przez cesarza Senat najczęściej niemy i zawsze posłuszny; a ustrój, który monopol inicyatywy ustaw dawniej przyznawał rządowi, który parlamentowi odbierał prawo interpelacyi dopiero w r. 1867 mu przyznane i prawo stawiania wniosków, który ograniczał parlament do jałowej dyskusyi nad projektami ustaw, powstał na podstawie plebiscytu 7,439.216 Francuzów i opierał się o formę takiego właśnie plebiscytu, który jest najszerszą formą powszechnego głosowania.

A pomimo, że Chambre éléctive du Corps législatif powstała z wyborów równych i powszechnych, aż do r. 1860 nie wolno było nawet w drodze adresu odpowiadać na mowę tronową, a więc nawet prosić cesarza nie było jej wolno. Izba na podstawie powszechnego i równego głosowania wybrana nie miała nawet prawa przyjmowania petycyi od wyborców.

Dalej ten filantrop, czuła dusza, człowiek rzewny i serdeczny, Bismark!

Tu niech mi będzie wolno powiedzieć, że trochę dziwnie wygląda, że ten sam Bismark, który w roku 1848 spierał się o to z królem, że mu armat na lud było za mało na strzelanie do ludu i gniewał się na króla za to, że król nie zawsze kazał strzelać do obałamuconych ludzi, ten sam Bismark, który w r. 1848 i w następnym parlamencie był prototypem arystokratycznego i reakcyjnego junkra, potem z czystej miłości ludu zaprowadził równe, powszechne prawo głosowania!

P. Rotter powiedział, że on to uczynił z powodów społecznych. Nie czytałem wszystkich mów Bismarka, ale ostatnie słowa, które Bismak w tej sprawie wypowiedział czytałem i przyniosłem do Izby, a te są stanowczo sprzeczne z twierdzeniem p. Rottera, które może się odnosić do jakiegoś innego dzieła albo do jakiegoś innego przemówienia. Bismark w swoich pamiętnikach: Gedanken und Erinnerungen na str. 58 mówi tak o powszechnem prawie głosowania: (*czyta*):

Im Hinblick auf die Notwendigkeit im Kampfe gegen die Uebermacht des Auslandes im äussersten Nothfall auch zu revolutionären Mitteln greifen zu können, hatte ich auch kein Bedenken getragen, die damals stärkste der freiheitlichen Künste, das allgemeine Wahlrecht schon durch die Circulardepesche von 10 Juni 1868 mit in die Pfanne zu werfen, um das monarchische Prinzip abzuschrecken von Versuchen, die Finger in unsere nationale Omelette zu steken.

Ich habe nie gezweifelt, dass das deutsche Volk, sobald es einsieht, dass das bestehende Wahlrecht, eine schädliche Institution sei, stark und klug genug sein wird, sich davon frei zu machen.

Kann es das nicht, so ist meine Redensart, dass es könne, wenn es erst im Sattel sässe, ein Irrthum gewesen. Die Annahme des allgemeinen Wahlrechtes war eine Waffe im Kampfe gegen Oestreich und weiteres Ausland, im Kampfe für die deutsche Einheit, zugleich eine Drohung mit letzten Mitteln im Kampfe gegen Coalitionen. In einem Kampfe derart, wenn er auf Tod und Leben geht, sieht mann die Waffen, zu denen man greift, und die Werthe, die man durch ihre Benützung zerstört, nicht an, der einzige Rathgeber ist zunaechst der Erfolg des Kampfes, die Rettung der Unabhängigkeit nach aussen, die Liquidation und Aufbesserung der dadurch angerichteten Schäden hat nach dem Frieden stattzufinden.

Ausserdem halte ich noch heute das allgemeine Wahlrecht nicht blos theoretisch sondern auch praktisch für ein berechtigtes Prinzip, sobald nur die Heimlichkeit beseitigt wird, die ausserdem einen Charakter hat, der mit den besten Eigenschaften des germanischen Blutes im Widerspruch steht. Die Einflüsse und Abhängigkeiten, die das praktische Leben der Menschen mit sich bringt, sind gottgegebene Realitäten, die man nicht ignoriren kann und soll.

Wenn man es ablehnt, sie auf das politische Leben zu übertragen und dem letztern den Glauben an die geheime Einsicht Aller zum Grunde legt, so geräth man in einen Widerspruch des Staatsrechtes mit den Realitäten des menschlichen Lebens, der praktisch zu stehenden Frictionen und Explosionen führt und theoretisch nur auf dem Wege sozialdemokratisches Verrücktheiten lösbar ist, deren Anklang auf der Thatsache beruht, dass die Einsicht grossen Massen hinreichend stumpf und unentwickelt ist, um von der Rhetorik geschickter und ehrgeiziger Führer unter Beihilfe eigner Begehrlickeit sich steht einfangen zu lassen".

A potem Bismark mówi dalej:

„Das Gegengewicht dagegen liegt in dem Einflusse der Gebildeten, der sich stär-

ker machen würde, wenn die Wahl öffentlich wäre, wie für den preusischen Landtag. Die grössere Besonnenheit der intelligenteren Classen mag immerhin den materiellen Untergrund der Erhaltung des Besitzes haben".

A dalej i tu jest Bismark zupełnie szczery, tu się poprostu spowiada, co zresztą stwierdził w całym szeregu mów parlamentarnych, mówi tak:

(*czyta*):

„Der Absolutismus wäre die ideale Verfassung für europeische Staatsgebilde, weun der König und seine Beamten nicht Menschen blieben, wie jede andere"...

A pomimo, że cesarz Wilhelm I. był człowiekiem, Bismark niejednokrotnie w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim oświadczał się za absolutyzmem, a sprzeciwił mu się dopiero wtedy, gdy przestał być kanclerzem.

Przecież powszechnie wiadomo, że Bismark wówczas, kiedy usprawiedliwiał przed parlamentem niemieckim i pruskim ukaz o wydalaniu Polaków i Duńczyków, (to było zdaje mi się pomiędzy r. 1880—5) najwyraźniej powiedział, że ani parlament, ani Sejm pruski nie ma żadnej samodzielnej władzy, tylko tę, którą mu dał król, a na którą zezwala cesarz, że ta cała władza parlamentu, a względnie Sejmu jest tylko wynikiem łaski królewskiej, że król ją dał, król ją może odebrać zupełnie w zakresie władzy królewskiej i odczytał wówczas do podobnych antikonstytucyjnych konsekwencyi prowadzące orędzie. I tego rodzaju ludzi przytacza się w Sejmie lwowskim jako szczerych popleczników powszechnego prawa głosowania!

Mówiono też wiele o Francyi. Zdaje mi się, że to jest smutny przykład doświadczeń tam zrobionych.

Ja nie będę twierdził, że wszystko złe które się we Francyi stało, działo się z powodu powszechnego prawa głosowania.

Ale że to równe prawo powszechnego głosowania bardzo się do tego przyczynia, tego zdaje mi się nikt zaprzeczyć nie może. Ten wielki naród, o którego czynach dawniej mówiono: gesta Dei per Francos, ta Francya za Ludwika XIV i Napoleona I. tak potężna, za św. Ludwika tak religijna. ta Francya, co po Austerlitz i Wagram orała mapę Europy, ten naród, przed którym za Napoleona I. wszyscy uginali czoła, ta Francya, która w późniejszym parlamencie za Restauracyi i Ludwika Filipa miała taką sumę inteligencyi i kultury i wykształcenia, ta Francya dziś do czego doprowadziła?

Oto do tego, że jej głosu w koncercie Europejskim nie słuchają i mimo boleśnych wspomnień z powodu Alzacyi, mimo żywej pamięci Sedanu, musiał Prezydent Rzeczypospolitej dać dymisyę ministrowi spraw wewnętrznych dlatego, że pomny słusznych narodowych żalów sprzeciwiał się pewnemu zbliżeniu do Prus.

A siła państwa mimo bogactwa, zmniejsza się ciągle z powodu podkopania zasad, z powodu burzliwej anarchii i ciągłego rozstroju, który ze splamionego tylekroć parlamentu przechodzi do wojska, a wojsko narodu, który jest dumny na wspomnienie Napoleonskiej grande armée, dziś trawi się w wenętrznych swarach, za słabe, aby podołać nieprzyjacielowi.

To są upokorzenia, które Francyę spotykają.

A dalej ten teroryzm, który tam jest, to nadużywanie prawa, to zamykanie klasztorów, to wdzieranie się siłą wojska do domów bezbronnych zakonnic, czy to jest wolność, czy to jest prawo? (*Brawa*).

O nie! I ten parlament z powszechnego prawa głosowania wybrany przeciw temu gwałtowi niema ani jednego słowa protestu.

Darujcie Panowie, ale na kraj taki, jako na szczęśliwy rezultat powszechnego głosowania powoływać się nie wolno.

Nie myślę tutaj nużyć Wysokiej Izby mnogością cytatów, bo pora spóźniona a muszę jeszcze niektóre mylnie przez p. Stapińskiego ocenione fakta rozświecić.

Do jakich skutków doprowadziło powszechne głosowanie we Francyi, wypowiedział późniejszy prezydent Izby francuskiej Paul Deschanel, a choć nie przyznał, że te objawy są wynikiem powszechnego głosowania, zaznaczył jednak, że źle się dzieje.

W mowie z d. 20 maja 1890 stwierdził, że ludność wiejska od życia publicznego się usuwa, że często interesa prywatne biorą górę nad interesem publicznym, że zmienność i ruchomość władzy łączy się z osłabieniem jej moralnej powagi, nie mógł też zaprzeczyć temu, że obelga i dyfamacya bywają dość często środkami akcyi.

A choć się niezawsze zgadzam z ocenieniem przyczyn złego przez p. Deschanela podanych, fakta pozostaną zawsze faktami

A czy może być surowsza a zarazem sprawiedliwsza krytyka stosunków, do których ustalenia równe powszechne głosowanie się przyczyniło, jak ta, którą wypowiadają słowa Deschanela: „Pod wolnością nie rozumiem — czyż mam potrzebę zapewniać — zwolnienia

wszystkich węzłów publicznej władzy, ani tego roznerwowania władzy, ani tego osłabienia poczucia państwowego, tej ciągłej abdykacyi ministrów wobec życzeń członków parlamentu, wobec rozkazu komitetów wyborczych.

To nie jest wolność! To jest tyrania liczby! Pod wolnością rozumię racyonalną organizacyę metodyczną selfgonvernement czyli autonomii na wszystkich stopniach, substytucyę progresywną akcyi urzędników, którzy nigdzie nie są tak liczni jak u nas, i zastąpienie jej akcyą obywateli, stopniowe znikanie instytucyi biurokratycznych cezaryzmusłowem przeniknięcie naszej organizacyi społecznej, naszą konstytucyę polityczną".

A dalej stwierdza i Deschanel i inni mowcy, jak n. p. Henri Brisson w mowie z 17 lipca 1894 nadmierny rozwój centralizmu, wybujałość biurokracyi, nadmierny rozrost funkcyonaryzmu, przedajność i cały szereg nadużyć wyborczych.

To mogę stwierdzić na podstawie słów posłów francuskich, nie opozycyjnych ale republikańskich.

A odczytałbym ich słowa, gdybym się nie obawiał nużyć Wysokiej Izby.

Tak samo i co do Niemiec był widoczny brak miary w ocenieniu tej ich siły, która gwałciła etyczne zasady i narodowe prawa. Chwalił, zdaje mi się, jeden z posłów wczoraj społeczne ustawodawstwo niemieckie. Choć w niem jest wiele socyalizmu państwowego, przyznaję, że są w niem bardzo cenne rzeczy, ale zauważyć jednak muszę, co uszło pewnie pamięci tych Panów, którzy o Niemczech mówili, że choć w Austryi był parlament do r. 1896 tylko na powstanie kuryi wybrany, mimoto w r. 1888 austryaccy delegaci na konferencyi w Berlinie, z inicyatywy Związku szwajcarskiego, a potem cesarza Wilhelma zebrani mieli sposobność, do wykazania, iż ustawodawstwo robotnicze austryackie, które ze współudziałem Koła przyszło do skutku, jest daleko bardziej postępowem od innych ustawodawstw w Europie.

A jeżeli od r. 1896 nie rozwinęło się tak, jak tego pragnęliśmy, nie nasza wina, ale obstrukcyi, w której w r. 1897—8 brali udział także i socyalistyczni posłowie.

A choć pora spóźniona, trudno pominąć trzeciego apostoła za powszechnem prawem głosowania, o Fejervaryego, który, rzecz dziwna, tyle lat był u władzy i w ministerstwie Tiszy i w kilku innych, a jakoś wtedy o tym zamiarze filantropijnym nie wspominał i światło powszechnego prawa głosowania zupełnie schował pod korzec, a potem naraz jak Minerwa z głowy Jowisza wyskakuje powszechne głosowanie, a proponuje je improwizowany Trybun ludu przy pałaszu, w niebieskim mundurze i ze złotym kołnierzem i zaczyna mącić wodę nie tylko na Węgrzech (co mu i do pewnego stopnia wolno) ale także u nas.

Co mnie głównie zastanawia, to jest stanowisko, jakie rząd austryacki w tej sprawie zajmuje. Jeżeli będę mówił o refleksie z Węgier, o którym mówił hr. Stadnicki, muszę także dotknąć tego, co się u nas w Austryi dzieje.

Minister Gautsch zajął w głównych zarysach mowy swej stanowisko przeciwne powszechnemu głosowaniu.

Jeżeli JE. Marszałek pozwoli, to odczytam część mowy JE. Ministra Prezydenta Gautscha z dnia 6. listopada 1905.

Aus der Anhörung der zahlreichen Begründunsgreden zu den eingebrachten Dringlichkeitsanträgen, aber auch nach der Behandlung, welche die Frage des allgemeinen Stimmrechtes in der Offentlichkeit seitens verschiedener Parteien gefunden hat, geht Eines zweifellos hervor; die Flagge des allgemeinen Stimmrechtes deckt politische Ware von ganz verschiedener Art. (Lebhafte Zustimmung). Selbst ein so entschlossener Anhänger des allgemeinen gleichen Wahlrechtes, wie es der sehr geehrte Abgeordnete für Tabor ist, will es ja wesentlichen Einschränkungen unterwerfen.

Ich habe mir erlaubt, die Stellung der Regierung bei einem andern Anlasse in aller Kürze zu skizzieren. Ich habe erklärt und ich erkläre es heute wieder mit aller Deutlichkeit, dass ich kein grundsätzlicher Gegner der Erweiterung des Wahlrechtes auf breitester Basis bin und es auch niemals war, dass ich gerne die Berechtigung der Forderung nach Ausdehnung des Wahlrechtes anerkenne. Nur erachte ich es für unerlässlich, dass die Verschiedenheiten zu berücksichtigen sind, die Osterreich von den meisten anderen Staaten unterscheiden. Und darum erklärte ich auch, ich könne mir bei uns das allgemeine Wahlrecht nur auf der Basis einer dauernden Ordnung unserer nationalen Verhältnisse denken, also gleichsam auf dem Fundamente der nationalen Verständigung.

Von dieser meiner Auffassung konnten mich auch die bisher gehörten Reden nicht abbringen und zwar schon darum nicht, weil sie über die Rückwirkung des allgemeinen und gleichen Stimmrechtes auf die Vertretung der nationalen Minderheiten in den

verschiedenen Gebieten des Reiches keine ausreichende Aufklärung geboten haben.

Ich habe allerdings vernohmen oder zu vernehmen geglaubt, man möge es immerhin mit dem allgemeinen und gleichen Stimmrecht versuchen Ist das allgemeine und gleiche Stimmrecht einmal in Wirksamkeit, dann meinte man, werden auch die nationalen Differenzen verschwinden.

Hätte ich in dieser Beziehung irgend eine Gewissheit, dann vermöchte ich mich den geäusserten Anschauungen nach mancher Richtung vielleicht anzuschliessen.

Aber, meine Herren, ich sage das offen heraus: An dieser Gewissheit fehlt es mir. Auch wäre es keine glückliche Lösung der Frage, wenn irgend eine Nationalität des Reiches durch dass allgemeine und gleiche Stimmrecht um jene Vertretung im Abgeordnetenhause käme, die sie nach ihrer kulturellen und geschichtlichen Geltung zu beanspruchen befugt ist. In einem solchen Falle bildete das allgemeine und gleiche Stimmrecht meines Erachtens nicht bloss ein gefährliches, sondern ein sehr kurzlebiges Experiment.

Meine Herren! Das österreichische Abgeordnetenhaus ist nicht bloss eine Vertretung der Parteien und der einzelnen politischen Anschauungen, sondern es ist auch eine Vertretung der Nationalitäten. Der Regierung obliegt es, die überkommene geschichtliche Geltung der österreichischen Natiolitäten nicht ausser acht zu lassen, die, was ihre kulturellen und nationalen Anforderungen betrifft, sich dem mechanischen Diktate der Zahlen wohl niemals unterwerfen dürften.

Nämmlich wenn die Vertreter der österreichischen Völker selbst alles das für unnötig halten, woran bisher als einer Bürgschaft ihres berechtigten Einflusses im Parlamente festgehalten wurde, dann schwänden auch bei der Regierung die wichtigsten gegen die Einführung des allgemeinen gleichen Wahlrechtes sprechenden Besorgnisse. Im übrigen vermag ich die gegen die Regierung gerichteten Anwürfe mit aller Ruhe zu ertragen, wenn ich die Entwicklung der Dinge in anderen Ländern betrachte".

A po zaznaczeniu ujemnych rezultatów, albo też różnicy stosunków z innemi państwami powiedział br. Gautsch:

„Ich habe, meine Herren, das alles angeführt, um zu beweisen, das eigentlich nur in zwei Staaten, welche auf einheitlich nationaler Grundlage beruhen, ein allgemeines Stimmrecht besteht, nämlich in Deutschland und in Frankreich.

Die verschiedenen Staaten behandeln eben diese Frage nach ihres Eigenart, nach ihren Kulturellen und politischen Bedürfnissen und Oesterreich ist meiner Ansicht nach durchauss am allerwenigsten geeignet, nach irgend einer Schablone regiert zu werden!"

Miał nawet podobno minister Gautsch wpływać na Feyervaryego, żeby zmodyfikował swój filantropijny projekt, albo od niego odstąpił. Później, jak deus ex machina zjawia się w „Wiener Abendpost" znana już Panom a sprzeczna z mową Br. Gautscha enuncyacya. Ależ darujcie Panowie, od rządu my mamy prawo domagać się większej stanowczości i jasności!

Jeżeli rząd mówi raz tak, drugi raz inaczej, to chyba powagi rządu ciągłemi zmianami zdania nie wzmocni.

Dziś wobec nadzwyczajnie trudnego położenia, rządowi nie wolno ulegać presyi zewnętrznej i nie wolno jak kameleonowi, zmieniać zdanie.

(*Brawa*).

A dalej pytam się, do czego doprowadzi powszechne głosowanie w Austryi?

Wszakże cała sprawa na Węgrzech poruszoną została dlatego, że ciężary wojskowe trudno uchwalić. Czy jest, proszę Panów, człowiek, któryby był dość naiwnym, ażeby uwierzyć, że parlament powstały na podstawie powszechnego głosowania połączone z wielkiem obciążeniem ludności wydatki wojskowe uchwali?

Wiemy, że one są smutną polityczną koniecznością ze względu na polityczne i geograficzne położenie monarchii, której nie wolno do tego doprowadzić, do czego się w wielkiej części z powodu oszczędności na cele wojskowe, a także i z powodu anarchii niestety doprowadziło Polskę.

Ale wierzyć, że taki parlament powstały na podstawie powszechnego głosowania, który się składać będzie ze znacznej liczby socyalistów, wszechniemców i szowinistów czeskich zechce uchwalić takie ciężary, jest bardzo trudno! To jest złudzenie doradców korony!

O takie odstępstwo od zasad socyalistów, którzy się sprzeciwiają znacznym wydatkom na wojsko i osłabiają często dyscyplinę w armii, bynajmniej nie posądzam.

Czy ten parlament zachowa całość monarchii? Austro-Węgry z dwoma parlamentami powstałymi na podstawie równego i powszechnego głosowania, wyglądać będą jak

dwa piskorze wrzucone do jednego worka. Rozsadzenie jedności państwa — i osłabienie jego siły na zewnątrz, to będzie wynikiem tego równego i powszechnego głosowania.

Szanowni mowcy, którzy przemawiali wczoraj, mówili, że wzbraniamy się nadać prawa ludowi.

My się wcale nie wzbraniamy, wszakże nikt w tej Izbie nie stoi na czysto negatywnem stanowisku. W rezolucyi, z której w odcieniach jej sformułowania można się zgodzić lub nie — minima non curat praetor — wyraźnie powiedziano, że stanowi robotniczemu mają być nadane prawa wyborcze.

Rzeczą naturalną jest, że miara tych praw musi odpowiadać społecznemu i ekonomicznemu znaczeniu i wykształceniu pewnych warstw społecznych; celem tu bowiem jest interes publiczny a ludzie są dla tego interesu publicznego środkiem. Państwa zaś, które niejednokrotnie trzymały się odwrotnej zasady, jak nasza Rzeczpospolita w jej smutnych czasach, zwykle upadały.

Znajduję jednakowoż, że odróżnić trzeba od nadania pewnych praw wyborczych ludowi (w tym kierunku są wszyscy gotowi prawa te nadać) odebranie tych praw, które się wżyły, które stanowią historyczną podstawę naszego działania, i uczynienie zupełnej tabula rasa. Na odebranie tych praw zgodzić się nie możemy, nie z egoistycznych powodów w celu utrzymania swego stanu posiadania, ale z tego powodu, że natura nie zna skoków, że owszem tam, gdzie te skoki podejmowano, robiono albo rzeczy złe, albo rzeczy takie, które długo się nie utrzymały, a Anglia strzegąc historycznych podstaw swej konstytucyi, a przystępując do stopniowego jej uzupełnienia w miarę rosnącej dojrzałości narodu ustrzegła się od wielu kataklizmów, które na kontynencie przechodzono.

Muszę wreszcie stanowczo zaprotestować przeciw imputowanej nam przez p. Oleśnickiego nienawiści do Rusi. Za wiele historycznych więzów łączy nas z tą Rusią, ażebyśmy ją mogli nienawidzieć. Występujemy jedynie przeciw tym, którzy tę Ruś do nienawiści przeciw nam podżegają a występujemy właśnie dlatego, że nie chcemy nienawiści, ale pragniemy zgody.

Mówił p. Oleśnicki o kwestyi ruskiej pod zaborem rosyjskim. Myśmy tę kwestyę zawsze oceniali należycie. Myśmy głównie ze względu na sprawę ruską pod zaborem rossyjskim cztery razy robili ugody nawet ze stronnictwami, które były dla nas nieprzyjazne i z któremi czynić ugody po tak zaciętych z ich strony atakach z naszej strony było pewną ofiarą.

Nie z naszej winy ugody te rozbite, a mogło nas słusznie boleć, że posłowie z niektórych stronnictw ruskich sprawę prześladowania Rusinów pod zaborem rosyjskim należycie nie oceniali, że mówili o prześladowaniu w Galicyi, gdzie go wcale nie ma, a z wyjątkiem posła Barwińskiego i kilku innych, milczeli o prześladowaniu Rusinów pod zaborem rosyjskim.

Cieszyłoby mnie to bardzo, gdybyśmy się kiedyś w przyszłości w jednolitej ocenie tej kwestyi ruskiej pod zaborem rosyjskim mogli połączyć. Z naszej strony jest niewątpliwie w tym kierunku jak najlepsza wola.

Przechodzę teraz do przemówienia p. Rottera.

Szanowny p. Rotter powiedział, że wczorajszej sceny, jakiej z powodu obelg wypowiedzianych byliśmy świadkami, byłoby nie było w razie wcześniejszego uchwalenia reformy wyborczej.

Były przecież takie sceny w parlamencie francuskim, gdzie jest równe i powszechne prawo wyborcze, były nietylko takie sceny, ale jeszcze gorsze n, p. w r. 1898. posłowie się bili i musiano sprowadzać wojsko. Z tego zatem widać, że powszechne prawo nie jest znowu panaceą przeciw awanturom, bo tam, gdzie jest powszechne prawo wyborcze, te awantury daleko większe, aniżeli tam, gdzie tego prawa powszechnego niema.

Powiedział p. Rotter, że uchwałami naszemi nikogo nie zadowolimy. Zupełnie nie podaję w wątpliwość szczerości tych posłów, którzy przemawiają za powszechnem głosowaniem i tak samo proszę, by nie podejrzywano szczerości i móich słów. Szanuję każde zdanie tu wypowiedziane, jako objaw przekonania, ale muszę powiedzieć, że w niezadowoleniu poza tym Wysokim Sejmem idzie się licitaudo, że dziś są żywioły, które chcą pozostać niezadowolone nie z innych ubocznych względów, ale z powodu swego temperamentu i usposobienia w tym Wysokim Sejmie.

N. p. zrobi się wydatki na internaty — niezadowolenie! Daje się zapomogi dla nauczycieli i mimo trudności finansowych podwyższa się tę dotacyę z 300,000 K na 400.000 K, ze strony p. Stapińskiego niezadowolenie! uchwala się ustawę agrarną — znowu niezadowolenie! podnosi się subwencyę dla Kółek rolniczych — niezadowolenie! Czy to niezadowolenie nie leży może w usposobieniu Szanownych posłów?

Co się tyczy p. Stapińskiego, to nie ubliżę mu, jeśli powiem, iż tak się do niezadowolenia przyzwyczaił, że jak ryba bez wody, bez tego niezadowolenia istnieć nie może.

Argumentuje p. Rotter, że są ludzie równi, ergo powinny być równe prawa.

Są ludzie równi, ale z tego nie wynika, ażeby pomiędzy nimi nie było różnic wykształcenia i obowiązków.

Są ludzie równi, ale z tego nie wynika, ażeby każdy miał być namiestnikiem, marszałkiem lub profesorem uniwersytetu.

Jak w społeczeństwie są stopnie, tak samo w prawach powinny być stopnie, wykluczać jednak z prawa wyborczego nikogo nie należy.

A teraz kwestya strejku alkoholowego, którym groził poseł Rotter.

Jeżeli to do nas było zwrócone, to muszę przypomnieć, żeśmy tu uchwalili ustawę przeciwko pijaństwu, żeśmy przeprowadzili akcyę wstrzemięźliwości od r. 1850 i tutaj i w Królestwie, a czyniliśmy to wówczas, kiedy w Rosyi, jak zapewnia ks. Dolgoruky, rózgami zmuszano chłopów do picia wódki.

Szanowny p. Rotter mówił o mniejszym udziale w podatku krwi tych, którzy są wybrani na podstawie kuryalnej.

Zapewne myślał szanowny poseł o mniejszej liczbie tych, którzy ten podatek krwi ponoszą, o mniejszym udziale w podatku krwi nie można mówić, bo każdy służy tą krwią, którą bez względu na to, czy jest wyznawcą powszechnego głosowania czy nie, w jego żyłach krąży.

Mówił szanowny poseł Rotter, że na zebraniu socyalistów w Krakowie, gdzie padło wyrażenie o czaszkach szlacheckich, któremi ma się wybrukować Warszawę, nie doznał szwanku ani na ciele, ani na duszy, przeciwnie widzę, że tam się szanowny poseł wiele ciekawych rzeczy nauczył.

Nie mam nic przeciw temu, ażeby chodzić na zebrania socyalistyczne, sambym chętnie poszedł, gdyby mi tam mówić pozwolono.

Pod jednym jednak warunkiem godzi się bez zarzutu chodzić na zebrania innych stronnictw, pod warunkiem, że się na nich wypowie wszystko, z czem się człowiek nie zgadza, skoro poseł Rotter mówił o tem zebraniu, na którem była mowa o czaszkach szlacheckich, to niech i mnie będzie wolno zaznaczyć, że jeśli się chociażby w formie cytatu powiedziało, że Warszawa ma być wybrukowana czaszkami szlacheckimi, to w obecnych czasach rzucanie takiego cytatu, który wychodząc poza mury zebrania podburzać może do gwałtów i zaburzeń, jest bardzo nieostrożnem. i żałuję, że p. Rotter tego na tem zebraniu nie powiedział, bo ostatecznie, qui tacet consentire videtur.

Mówił dalej p. Rotter, że na podstawie powszechnego głosowania nie wchodzą do parlamentu miernoty.

Przed kilku laty byłem członkiem towarzystwa ekonomicznego francuskiego, w którem zasiadali tacy mężowie jak Frédéric, Passy, Fournier de Flaix, Raffalovitsch, ludzie teoretycznej wiedzy i praktycznego doświadczenia, którzyby mogli w parlamencie wielkie oddać zasługi.

I kiedy ich pytałem, dlaczego panowie nie jesteście w parlamencie, dlaczego nie staracie się o mandaty, odpowiedzali mi:

„Mybyśmy się starali, ale nie możemy obiecywać wyborcom takich rzeczy, których bez poniżenia naszej godności dotrzymaćbyśmy nie mogli, a wyborcy dają mandat tylko takim, którzy z góry chcą podpisać weksel na to lub owo".

„Wielka to szkoda dla Francyi" — dodałem.

Mówił szan. poseł o potędze Niemiec mimo, że istnieje tam powszechne prawo wyborcze, ale szan. poseł zapomniał, że tam parlament jest dwuizbowy i że decydującym jest nie parlament, lecz Bundesrath złożony z reprezentantów państw związkowych.

Dalej powiedział p. Rotter. My nie tacy straszni, jak nas malują i powołał się na szanownych kolegów ze stronnictwa krakowskiego, którzy go chwalą.

Nigdy nie kwestyonuję pochwał oddawanych moim kolegom, owszem cieszę się z tego.

Co się zaś tyczy pochwał jednak oddanych kierownikowi stronnictwa socyalistycznego p. Daszyńskiemu przez członków tegoż stronnictwa krakowskiego, na których powagę p. Rotter się powołuje, to zauważyć muszę, że każdy człowiek jest omylny, a choć członków krakowskiego stronnictwa wysoko cenię, co do tego punktu członkowie stronnictwa krakowskiego nieomylnymi nie są.

Ale zapytam p. Rottera, jak może pogodzić te sprzeczności? — raz mówił o członkach stronnictwa krakowskiego, że go chwalili, choć nie jest celem jego starań umilanie im życia, a drugi raz o konser-

watystach, którzy uważają za apostoła wywrotu, który ma inne zdanie?

Które właściwie z dwóch sprzecznych zdań p. Rottera jest prawdziwe?

Ja jestem za pierwszem i z wdzięcznością tę pochwałę przedmiotowości stronnictwa krakowskiego przyjmuję do wiadomości.

Dotknął szan. p. Rotter także interpelacyi wniesionych przez konserwatystów w Radzie państwa.

Przedewszystkiem w parlamencie wiedeńskim nie ma konserwatystów, ani liberałów, lecz jest jedyne Koło polskie, które większością głosów uchwala interpelacye i to po pewnej dyskusyi, a po drugie posłowie polscy stawiają interpelacye tylko takie, które krajowi zaszkodzić nie mogą, ale tylko pomódz.

O ile interpelacye dotyczą postępowania władz krajowych, to wnosimy je przedewszystkiem w Sejmie, a dopiero w parlamencie.

Ponieważ w stosunku do krajowej Dyrekcyi skarbu nie zawsze pomagały zażalenia wnoszone w Sejmie, przeto odwoływano się także do Wiednia, ale muszę zaznaczyć, że przedewszystkiem wnosiliśmy zażalenia tu w Sejmie.

Jedni panowie narzekają na duszność atmosfery w tej Wysokiej Izbie, a p. Stapiński mówił nawet o naszej swawoli i bał się, aby się między nami nie popsuł.

To jest już zupełna sprzeczność mówić o duszności atmosfery, a równocześnie o swawoli, to co najmniej nielogiczność.

Szan. p. Rotter, który nas w swej uprzejmości zaszczycił mianem karpiów, powiedział, że należałoby między nas wpuścić szczupaka.

(*Wesołość*).

Ja myślałem, że już go wpuszczono, nazwiska nie wymieniam, ale pokazuje się, że go między nami jeszcze nie ma.

(*Wesołość*).

Powiedział p. Rotter, że nie jesteśmy doskonałymi, ale z tego jeszcze nie wynika, że ci, którzy nas mają zastąpić będą lepszymi od nas.

Odpowiedział już w części JE. p. Piniński na wywody p. Rottera, które się odnosiły do Japonii.

Dlaczego Japonia zwyciężyła?

Czy może z powodu sposobu głosowania?

Nie.

Przeciwnie Japonia ma wiele instytucyi przestarzałych, ma cenzurę prewentywną, ma wiele ustaw zacofanych, ale Japonia zwyciężyła cnotami swego narodu.

Bo podczas gdy Rosyanie nic nie wiedzieli o tem, co się dzieje w sztabie jeneralnym japońskim, to Japończycy doskonale wiedzieli o tem, co się dzieje w sztabie jeneralnym rosyjskim, niektórzy, bo Moskale mają długie języki i.....

Nie chcę zresztą więcej mówić o tem.

W Rosyi nie umiano zachować dyskrecyi, w Japonii nikt nie mówił o wojnie i nikt o niej nie pisał.

O wojnie gazety milczały, a wszyscy się do wojny gotowali.

Japonia pragnęła działać, a nie mówić i dlatego zwyciężyła.

I to niech będzie dla nas na przyszłość przykładem, abyśmy umieli zachować miarę i rozwinęli cnotę karności.

Japończycy zwyciężyli, bo przez cały czas wojny, z wyjątkiem jednej chwili po zawarciu pokoju, kiedy były zaburzenia, umieli zachować spokój, mieli zaufanie do władzy i zaufanie do wojska, czem dali nam doskonały przykład do naśladowania.

P. Piniński mówił także o Szwajcaryi. Zgadzając się na jego wywody muszę tylko na jedno zwrócić uwagę. Powszechne prawo głosowania w Szwajcaryi przyczyniło się do pewnego zniechęcenia do wyborów do tak zwanego surmenage électoral.

Tam obywatel tyle razy głosuje, że czuje się zmęczonym i nie ma zapału do wybierania.

A tutaj mimoto twierdzą, że dla podniesienia zapału do głosowania zaprowadzono powszechne prawo wyborcze.

Dalej zwracam uwagę, że Sejm nasz jest ciałem jednoizbowem i że tam, gdzie obowiązuje powszechne prawo wyborcze, istnieje zawsze Izba wyższa, w Niemczech Bundesrath, w Stanach Zjednoczonych senat wybrany przez państwa związkowe, w Belgii Izba wyższa w $^1/_3$ złożona z przedstawicieli związków komunalnych.

Do czego doszłoby, gdyby Sejm wybrany na podstawie powszechnego prawa głosowania znalazł się bez Izby wyższej, bez tego

hamulca? Chyba żadna ustawa nie otrzymałaby sankcyi, a owo non placet p. Milewskiego, którego p. Stapiński nie zrozumiał, nie odnosiło się do ustawy o reformie wyborczej, ale do tych ustaw, któreby ewentualnie uchwalił Sejm na podstawie powszechnego głosowania wybrany.

P. Stapiński przemawiał za wyborami bezpośrednimi. Wybory są nietylko elekcyą ale także selekcyą, wybory odnoszą się nietylko do osób ale także i do idei. A zatem wyborca musi znać kandydata i jego program.

We Francyi w Chamonix miałem sposobność przypatrzeć się wyborom posła.

Pytam wyborców: Czy widzieliście Waszego posła? „Nigdyśmy go nie widzieli". „A do jakiego stronnictwa należy?"

„Jest republikaninem",

„Ale do jakiego odcienia należy? pytałem; Odpowiedź brzmiała: „nie wiemy«.

„A czy zwoływał kiedy jaki sejmik relacyjny, czyście się z nim kiedy stykali?"

„Nie, nigdy".

„A dlaczegoż na niego głosujecie?"

„Bo przeprowadził kolej przez te piękne góry, (która psuje ich wrażenie) bo powyrabiał posady temu i owemu w mieście, bo dzięki jego protekcyi ten i ów otrzymał miejsce lub trafikę".

A mówi się po tem o tem głosowaniu jako o środku uniwersalnym przeciwko korupcyi!

A teraz kwestya jawności.

Każdy akt życia publicznego pociąga za sobą pewną odpowiedzialność i powinien być z poczuciem pewnej odpowiedzialności wykonanym.

To jest fikcya, że cały szereg wyborców, którzy głośno nie chcą wypowiedzieć swego zdania, którzy się wstydzą swego głosowania, wybierze posła nieustraszonego niezawisłego, posła, na którym będą mogli polegać zawsze jak na Zawiszy.

Zresztą wyborcy powinni mu sami dać przykład, a wybieranie takich posłów, którzy będą ślepo słuchać rozkazów zawartych w petycyach, wyrzekając się swego zdania w każdej sprawie, jabym uważał za bardzo szkodliwe.

Prawda, trzeba trzymać opinię za puls, trzeba się liczyć z opinią. P. Stapiński powiedział, że my chcemy łamać opinię.

Przeciwko temu muszę stanowczo zaprotestować. My którzy lud nasz kochamy, my nie chcemy łamać opinii tego ludu, my chcemy wyrozumieć jego zapatrywania, ale uważamy za nasz obowiązek prostować ścieżki tego ludu tam gdzie ten lud z braku doświadczenia rwie się do rzeczy przedwczesnych, do tego, co dla niego samego byłoby szkodliwem.

P. Stapiński mówił także i o Maracie i nawet nie bardzo się gniewał, gdy go do tego pierwowzoru porównywano.

Ale zdaje mi się, że nieco się pomylił.

Zacytuję mu autorów fancuskich bardzo przedmiotowych, a nawet we wielu kierunkach Marata broniących, jak n. p. Bougeard. Vie de Marat, Chevremont, M. Ch. Brunet, i t. d. którzy przytaczają świadectwa ludzi wcale przyjaźnie usposobionych dla Marata, a którzy mimoto stwierdzają, że nie 64 śmierci Marat miał na sumieniu ale o wiele więcej. P. Stapiński powiedział z pewną lekceważącą intonacyą głosu i pewną inton cyą, tylko 64 głów ściętych. (*Wesołość*) tak jakby to miało być mało.

Dla mnie to stanowczo wystarcza, a nawet mi tych ściętych głów za dużo, pragnąłbym by tego rodzaju przykłady jak tylko 64 głów ściętych były bardziej ostrożnie i mniej lekko wypowiadane.

Słucha bowiem podobnego lekkiego sposobu mówienia o życiu ludzkiem władza bezpieczeństwa, która powinna czuwać nad zachowaniem porządku i czynnie przeszkadzać rozruchom, ale powinna także szanować życie ludzkie, a podobne lekkie o niem mówienie może ją zgorszyć i pobudzić do gwałtów.

Niech mi będzie wolno dowieść, że Marat miał o wiele więcej wypadków śmierci na sumieniu.

W r. 1890 w dziele swojem „C'en est fait de nous" mówi: „500 głów ściętych zapewni spokój", i potem ciągle namawia do odcięcia rzekomo zgniłych części społeczeństwa.

A jakkolwiek mordy na Champ de Mars dnia 17 lipca 1791 nie wynikały z bezpośrednich Marata rozkazów, dał on jednak do nich powód jako podżegacz i intelektualny sprawca. Dnia 17 lipca 1791 jednak padło nie 65, jak mówi p. Stapiński, ale 1500 głów.

Jeden tylko Marguis de Ferrieres w Memoires podaje niższą cyfrę 400 ludzi, wszyscy inni historycy podają cyfrę 1500. Wiele ciał wrzucono do Sekwany. Wszystkie znane mi źródła stwierdzają, że ofiar było więcej, aniżeli 65 i stoją w sprzeczności

z twierdzeniem p. Stapińskiego. Nic też dziwnego, że Boileau 18 października 1792 zaproponował, aby po każdej mowie Marata oczyszczano trybunę.

Prawda, że Marat nie był wówczas u władzy, do komitetu nie należał, ale za pomocą swego dziennika ciągle podżegał do mordów.

A dalej, kiedy Marata dnia 23 sierpnia 1792, kooptowano jako dziennikarza do trybuny i do Comité de surveillance, od słowa przechodzi do czynu.

Z jego inicyatywy i wskutek jego odezwy nietylko morderstwa z Paryża przechodzą na prowincyę, ale oprócz tego, jako członek komitetu bierze czynny udział w podżeganiu do mordów w Paryżu, co Taine w Conquête Jacobine wyraźnie stwierdza. Podczas rozruchów zwanych massacres du 2 septembre 1792 liczba zabitych wedle Bart Maurice i Micheleta wynosiła 966, wedle Comité de surveillance de la Commune 1079, wedle Pettier 1005, wedle Prudhomme 1035, wedle Taine'a 1351, wedle Mortimer de Ternaux 1368, Granier de Cassagnac 1458, a więc cyfry obracające się pomiędzy 966 a 1458 są w zeznaniach wszystkich autorów znacznie wyższe, od podanej przez p. Stapińskiego cyfry 69.

Samych księży zabito więcej, jak 69, bo w samym klasztorze Karmelitów zabito, jak dowodzi Sorel w Couvent des Carmes 120.

Dlatego nie przyznawałbym się na miejcu p. Stapińskiego tak lekko do tego podobieństwa i gdyby mnie ktoś z Maratem porównał, wcalebym się z tego nie cieszył.

Była jednak jeszcze inna myłka historyczna, myłka gruba, która muszę tu powiedzieć, bardzo mię dotknęła.

Ja nigdy mowcy nie przerywam, ale wówczas, musiałem rzeczywiście całą siłę woli wytężyć, ażeby sz. posłowi Stapińskiemu nie przerwać.

Powiedział p. Stapiński, że polska szlachta była przeciwna konstytucyi 3-go maja. A ja się spytam, kto zrobił konstytucyę 3-go maja? Jeśli nie szlachta polska! Spytam, w których krajach Europy były projekty takie, jak Andrzeja Zamoyskiego? A mógłbym na podstawie „Wewnętrznych dziejów Polski“ Korzona T. I. str. 378. i dzieła Kalinki „Kraków i Galicya“ str. 130. przytoczyć czyny braci Czartoryskich, księcia kanclerza i Augusta wojewody ruskiego Tyzenhanza, podskarbiego Poniatowskiego, Brzostowskiego, Chreptowicza i tylu innych przed rewolucyą francuską, wszakże bądźto ich projekty, bądźto oczynszowanie włościan, bądźto zmniejszenie ciężarów, były pierwszym krokiem do uwłaszczenia! A głosy ks. Adama Czartoryskiego, Augusta Sułkowskiego, Weyssenhoffa i Niemcewicza, na Sejmach w obronie chłopa!

Wszakże Sejm z r. 1767 wziął chłopa pod ochronę prawa karnego i zniósł jus vitae ac necis, które istniało w innych krajach. A ustanowienie w r. 1784 w sądach asesorskich i referendarskich patrona ludzi ubogich? Naturalnie jak na dzisiejsze czasy było to za mało, szczerze żałuję i chętnie przyznaję, iż nieszczęściem jest, że projekt Andrzeja Zamoyskiego nie stał się rzeczywistością, ale wszystkich tych ludzi o zupełną obojętność dla ludu pomawiać nikt nie ma prawa, jeżeli się zaś mówi o tem, co się złego zrobiło w XVIII wieku, należy powiedzieć także i o tem, co się robiło dobrego.

P. Stapiński mówi: doprowadzili do rozbioru i nie dbali o lud! Ale czy mocarstwa rozbiorowe więcej dbały o lud? Niech mi będzie wolno mieć się do metody demonstracyjnej.

Oto książka p. t. Constitutio criminalis Theresiana z r. 1769, prawo karne austryackie wydane trzy lata przed pierwszym rozbiorem Polski. Proszę przypatrzeć się tym obrazkom strasznych tortur (*Pokazuje obrazki w książce*).

To jest dbałość o lud, jaka była gdzieindziej.

Mówił p. Stapiński, że Polacy w r. 1848 i przed tem występowali przeciw włościanom, i prowadzili politykę antiwłościańską. Proszę jednak przyglądnąć się wnioskom Wasilewskiego na Sejmie Stanowym z d. 18 września 1843 i Maurycego Kraińskiego z d. 15. września 1845 str. 43, pomimo oporu rządu dążącym do uwłaszczenia włościan, do złagodzenia a potem i zniesienia pańszczyzny. Akta te, a obok nich Memoryały Kazimierza Krasickiego, Aleksandra Fredry, Generała Załuskiego i Napoleona Gołaszewskiego, składam na stół tej Wysokiej Izby, to są niezbite dokumenty.

Dalej mówi p. Stapiński: Polacy w r. 48 występowali przeciwko włościanom. Proszę mi powiedzieć, jacy to Polacy? Tu jednak jest sprawozdanie z sejmu w Wiedniu a następnie Kromieryżu — proszę czytać mowę posła Waleryana Podlewskiego z d. 24 sierpnia 1848 powtórzoną w Verhandlungen des österreichischen Reichstages 2 B. na str. 43.

(*Czyta*).

„Meine Herren, als Pole kann ich nicht anders meine Rede beschliessen, als mit dem herzlichsten Wunsche, dass die persönliche Freiheit sich in der ganzen Ausdehnung über alle Bewohner sämmtlicher österreichischer Prowinzen alsogleich erstrecken möge und jedes Verhältniss der Unterthänigkeit aus unserem Gedächtniss bald verschwinde".

Dalej mogę przytoczyć na mowę z d. 24 sierpnia 1848 na str. 28 ks. Jerzego Lubomirskiego, która powołując się na hasło: „Frei leben oder sterben", a dalej mowę posła Franciszka Trzecieskiego z dnia 24. sierpnia 1848, który podnosi starania Stanów o zniesienie pańszczyzny, na str. 32 powtórzoną.

„Niewola ludu"? mówi p. Stapiński. Czy może być w prawniczem tego słowa znaczeniu o niej mowa tam, gdzie włościanin stał pod ochroną prawa karnego? Można chyba mówić o glebae adscriptio i o braku egzekutywy, o braku wykonania ustaw, ale brak egzekutywy dawał się tak samo we znaki, gdy kto zabił szlachcica, jak, gdy zabił chłopa. Ileż takich wypadków uchodziło bezkarnie, bo ludzie starali się w Polsce więcej o ochronę granic, niż o wykonywanie prawa.

Nauka stąd ta, że należy władzę szanować, że należy porządek społeczny utrzymać, wysoko nosić sztandar prawa, a także i ta, że parlament w prawa egzekutywy bynajmniej wkraczać nie powinien.

P. Stapiński skarżył się, że chłopi nie mieli dostatecznej reprezentacyi, a potem mówił: „jak my chcemy wybrać inteligenta, przeciwstawiacie mu Panowie chłopa". A więc wybierać chłopów źle, nie wybierać także źle — a więc nie wiem, do czego się mamy zastosować, wszakże p. Stapiński skarżył się także, że niejednokrotnie przeciwstawiamy kandydaturę włościanina, kandydaturom innym.

Dalej mówił o gminach okręgowych, twierdząc, jakobyśmy narzucali gminy okręgowe. Jabym się cieszył, żeby ta sprawa stała się aktualną, ale obecnie aktualną nie jest; przedłożenia o tych gminach okręgowych nie ma zupełnie. A jeżeli p. Stapiński sam mówi o potrzebie poprawy rozdziału ciężarów na horyzyć włościan a w gminach okręgowych nie widzi korzystnej dla włościan zmiany rozdziału ciężarów, ale uważa gminy okręgowe za wzięcie ludu w kleszcze naszego stronnictwa, to ja takiego twierdzenia ani uzasadnionem, ani konsekwentnem nazwać nie mogę.

Kończę, zaznaczając, że będę głosował za rozszerzeniem prawa wyborczego, za uwzględnieniem robotników i za powiększeniem liczby posłów z miast.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoka Izbo!

Mam bronić wniosku stronnictwa, które zasiada tu po lewej stronie Izby, mam bronić uchwały Rady stolicy kraju, mam bronić wniosku, ażeby ten Sejm rok przed ekspiracyą swojej kadencyi rozszerzył prawo wyborcze na warstwy tych, które tego prawa nie maja.

Mam bronić rzeczy, która zdawałoby się jest tak prosta, tak jasna, że właściwie obrony już nie potrzebuje.

Przyszedł czas, że cały zastęp ludzi, którzy prawa wyborczego nie mają, poczuł, że tego prawa nie ma i czuje krzywdę, a że spełnia szereg publicznych obowiązków, że czuję zdolność do służby publicznej i chęć tej służby, więc woła o to prawo.

I zdawałoby się, że wniosek taki, postawiony w Sejmie kraju naszego, jedynym dzisiaj naszym Sejmie, w chwili tak poważnej, w chwili historycznej, wniosek, żeby przygarnąć nowe warstwy i nowe zastępy do organizmu publicznego, narodowego życia, nie powinien spotkać się z opozycyą — a jednak toczymy walkę, toczymy prawie bój.

I wyznaję, że zdawało mi się, że przyjdzie łatwiej tę walkę stoczyć, a jednak muszę dziś skrzyżować broń z wielce szanownymi, dla mnie wysoko cenionymi ludźmi z tamtej strony, z których opinią zgodzić się nie mogę, których opinia, nie chciałbym, żeby zwyciężyła w tej Wysokiej Izbie, w interesie tych, których oni zastępują, w interesie kraju, społeczeństwa i narodu.

Panowie! to sa już dawne lata, kiedy w innym, wielkim Sejmie padło hasło:

„Do tej dogorywającej lampy nowego trzeba przylać oleju".

Nie dolano go wtenczas dostatecznie i zabrakło go w życiu naszem publicznem. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości Panowie, że są w życiu narodowem chwile, z których trzeba skorzystać, jeżeli naród chce spełnić swoje zadanie, a gdy z tej chwili nie skorzysta, gdy nie wyrozumie, czego ta chwila od niego żądała, to chwila może przejść bezpowrotnie, zmarnowana, a to bywa narodowa klęska, równa tym, lub większa od tych, którą zadaje wróg.

Panowie! gdybyśmy brali dosłownie

wszystko to, co tu dziś słyszeliśmy, to trzebaby się ze zdumieniem zapytać: Jakto? tyle patryotyzmu, tyle oddania się całemu narodowi, tyle obejmowania całości jego spraw, takie poczucie społeczne, taka myśl społeczna, taka sprawiedliwość — więc jakżeż się stało, jakżeż się stać mogło, że potem przyszły na nas takie nieszczęścia?

Słuchając tej apoteozy, przypominają się słowa Stańczyka, tego nowego Stańczyka, co powiedział:

»Wszystko z patryotyzmu, a doszliśmy ad summam diem«.

Jak słyszę o tej naszej gotowości do ofiar, o tem bezgranicznem oddaniu się sprawie publicznej, to muszę się zapytać: I jakże to się stać mogło, że Ona jednak zginęła, że ją rozdarli »jak psy flak« — jak mówi wielki kaznodzieja.

Ale przyjrzeć się temu, cośmy tu słyszeli, to możemy powiedzieć i dziś:

»To nie jest historya, to jest historya na usługach partyjnych«.

Historya mówi co innego, ona mówi że tych chwil wielkich, które się cisnęły, z których nie umieliśmy skorzystać, tych zaniedbań, z których się składają dzieje upadku i dzieje powolnego odrodzenia, strasznie dużo, że zmarnowała się praca narodowa, że zmarnowawszy najlepszy czas, »zabrakło nam potem czasu« w ostatniej chwili i ta historya, którą nawet stańczycy pisali, udowodniła, ile to razy zmarnowawszy najlepszą dobę dziejową, »zabrakło czasu« na głębsze reformy.

My żywimy teraz kult dla konstytucyi 3-go maja, dla tych patryotów, dla tych mężów stanu, którzy chcieli pomnożyć ten naród, którzy czuli, że ta garstka szlachty nie wystarcza, że trzeba sięgnąć głębiej, a jednak zrobiono to połowicznie i ta konstytucya zaledwie wzięła w obronę tego chłopa, ta konstytucya, przed którą dziś chylimy czołem, zaledwie część sprawiedliwości wymierzyła miastom, stanęła zaledwie u progu swoich zadań.

Dziś padły tu słowa p. Kozłowskiego: Wszak mieliśmy Zamoyskiego!

Ale historya co innego mówi, mówi że był taki Zamoyski, kanclerz znakomity, który napisał kodeks na swój czas znakomity bo od razu zrozumiał, będąc obywatelem austryackim — (choć się nim nie czuł) — że trzeba się zająć chłopem i społeczeństwem.

Ale o tem nie powiedział p. Kozłowski, że Sejm, wyraz panującego społeczeństwa, chciał ten kodeks w dziedzińcu sejmowym spalić, a uchwała sejmowa mówiła: »my uchylamy ten kodeks i chcemy, żeby po wszystkie czasy był uchylony« i chcemy, żeby nigdy o nim ani w potomności nie było mowy!

To mówi historya!

Panowie! Robiliśmy »wszystko z miłości ojczyzny« — jak powiedział stańczyk — a przecież doszliśmy ad summam diem!

Kto studyował historyę, a czynił to nietylko dla sławy partyi, czy klasy, ten musiał przyjść do strasznie smutnych rezultatów.

Wyznaję szczerze, żem chciał ją zbadać, kilka lat studyowałem w archiwum wiedeńskiem, a dzięki łaskawości namiestnictwo otworzono mi i archiwum lwowskie — i przyszedłem do rezultatów takich.

Postawiłem sobie pytanie: jak się to stać mogło, że ten chłop polski, którym się z taką miłością zajmowano — wszak dziś p. Kozłowski zacytował cały szereg tych, którzy uwłaszczali chłopa i t. d. — jak się to stało, że ten chłop, którego ta rzeczpospolita szlachecka tak kochała, stanął wrogo odrazu przeciw tej Polsce i jak się to stać mogło, że nowy pan, ten obcy przybysz, tak w jednej chwili zdobył tego chłopa dla siebie?

I kto studyował historyę, ale nie powierzchu, musiał ze smutkiem, bo łamie się coś w człowieku jak to bada, przyjść do rezultatu, że to, czegośmy dożyli, to nie był przypadek.

Kiedy w r. 1791 po konstytucyi 3-go maja cesarz Leopold, który bawił wtenczas we Włoszech w Weronie, usłyszał, że w Polsce nadano wielką konstytucyę, która daje prawa ludowi, broni miast, która była czemś niesłychanem w ówczesnych społeczeństwach, podał »befel« z Werony bardzo krótki: zbadać, gdzie chłopu lepiej, w rzeczypospolitej polskiej, czy w Austryi.

I zasiadł cały szereg hofratów," Ergelt, d' Ellevaux, Bujakowski, szereg innych i ci panowie zaczęli badać stosunki w Polsce i konstytucyę 3-go maja i odpowiedź dali jedną: w Austryi chłopu lepiej!

I odpowiedź zapadła jedna: że chłop w Austryi ma już teraz więcej praw, ma się lepiej, aniżeli w Polsce.

To jest smutne, tragiczne, ale prawdziwe!

I trzeba to sobie powiedzieć, że pomimo wszystkiego, co konstytucya zrobiła, nie zrobiła jednak tego, co mogła była zrobić, co należało zrobić.

A rząd austryacki zrozumiał w lot sytuacyę, zajął się chłopem polskim i ruskim, i z całą zręcznością mu w ucho kładł, że jest ofiarą całego szeregu krzywd społecznych, całego szeregu niesprawiedliwości »polskich«, że w tym nowym rządzie, w becyrku i Kreisamcie jest sama sprawiedliwość, że tu ma obrońcę, adwokata, podporę i ucieczkę.

I stała się rzecz niesłychana: w ciągu kilku lat, prawie zaraz, zapomniał chłop o Rzeczypospolitej, o Polsce, tysiąc lat historyi przepadło...

I ten chłop stał się „cesarskim“. I kiedy w r. 1793 i 1794 Kościuszko organizował powstanie, wystarczało obsadzić granicę austryacką nie wojskiem ale chłopem galicyjskim! I to się nazywało już wtedy „Bauernwacht“. Tak było, gdy żyła chłopska generacya, co pamiętała rządy szlacheckie, rządy Rzeczypospolitej, cóż dopiero po pół wieku austryackich rządów.

I potem się dziwicie Panowie, że nastąpiły najsmutniejsze krwawe karty w dziejach naszych, w kilkadziesiąt lat potem.

Byli i wówczas patryoci, którzy mówili, że trzeba się koniecznie chłopem zająć, nad nim popracować, podnieść go ku sobie, zrobić dla ludu wszystko, co tylko można, bo ten chłop jest ciemny, a wskutek tego żyje strasznymi podszeptami.

Ci patryoci, czy z Paryża, z Wersalu, czy z Poitiers mówili, że trzeba zająć się tą masą milionową ludu, bo ona jest ciemna, a masa im jest ciemniejsza, tem jest i straszniejsza.

Rządząca część społeczeństwa żyje ciągle w historycznym błędzie, w iluzyi, że nieszczęścia przyszły bez winy własnej. I dziś znowu rzucił nam tu kilka tomów p. Kozłowski, na poparcie wielkiej historycznej iluzyi. Ale ja miałem sposobność je studyować i ja je czytałem, i tego Zamoyskiego i tego Kraińskiego i tego Wasilewskiego. A jednak muszę powiedzieć z mego najgłębszego przekonania: tego wszystkiego było za mało! (*Brawa*). Kto zna historyę sprawy włościańskiej w Galicyi, kto zna usiłowania szlachty od r. 1790, kto zna naprawdę usiłowania nawet najlepszych w epoce Sejmu stanowego, kto zna nietylko wnioski Sejmowe, ale kto badał źródłowo ich historyę, kto czytał całą spuściznę duchową najlepszych tej epoki, kto czytał książki Wasilewskich i innych, musi powiedzieć: to wszystko nie dorosło do ogromu zadania, tego wszystkiego za mało, nie tego było potrzeba! Innego zrozumienia potrzeb i czasu trzeba było i innej ofiary. To wszystko ciepła woda, wszystko było za mało, trzeba było już czegoś innego, coś większego wymyśleć i zdziałać — choćby się można było za to dostać do kozy i do kazamat!

(*Głosy*: Tak jest!)

Ta generacya Sejmu stanowego nie dorosła do swego zadania, to wszystko, na co się zdobyła, nie było objęciem sprawy należytem, nie stanęło na wysokości zadania; ze wszystkiem przyszła za późno! I dlatego w dwa lata później stały się rzeczy straszne i kiedy Metternich tłómaczył te rzeczy straszne przed Europą, to mógł niestety mówić, że to chłop obalił rewolucyę polską i przywrócił ład i porządek i lutowe dni 1846 mógł Europie przedstawić jako: defence valeureuse du peuple polonais...

A „cesarski“ chłop zwoził krwawe trupy patryotów do Tarnowa, i brzmiały słowa: jeden dwadzieścia, dwa dwadzieścia — (*Poruszenie na sali*)...

A pułkownik austryacki, gdy widział jak się czerń od Dąbrowy ruszała, powiedział: „Das ist besser als vier Regimenter Husaren!“...

To, moi Panowie był nasz dorobek! To były skutki naszych zaniedbań dzisiejszych!

Zawsześmy sobie mówili, żeśmy wszystko zrobili, co do nas należało, cośmy mogli ale zawsze to „coś“ zrobiło się niedobrze, za mało, lub za późno.

I potem żyliśmy również iluzyami.

Byli patryoci, którzy ostrzegali: że ta garstka szlachty choćby do niej dodać całą inteligencyę narodową, jest niczem, jeśli nie dodamy tej milionowej masy. I w niespełna 20 lat po owych strasznych wypadkach sądzono, że wystarczy ogłoszenie „Złotej hramoty“. Znowu była wielka iluzya, znowu nie wiedziano, że trzeba zrobić znacznie więcej, że trzeba znacznego trudu i bezgranicznego oddania się sprawie, żeby ta wielka masa stała się — narodem!

Potem przyszła autonomia. I wystarczyło tej trochę autonomii, trochę życia publicznego, trochę zasiadania na wspólnej ławie szlachcica, mieszczanina i chłopa, że zaczęło się u nas trochę życie publiczne, krajowe, powiatowe, zaczęło się trochę oświaty — i rezultaty zaczęły się nadspodziewanie.

A już słyszeliśmy tutaj głosy i narzekania na hyperprodukcyę inteligencyi, rozważania, ażali może nie idziemy za prędko w tej pracy nad oświatą, obawy, żeby nie było za dużo ludzi wykształconych, żeby do chłopskiej duszy nie przedostało się za wiele.

„Robiliśmy wszystko z patryotyzmu powiedział Stańczyk — i doszliśmy ad summam diem“.

A jednak kto popatrzy na całą tę naszą historyę sejmową, i sięgnie okiem wstecz, z bolem i przykrością musi zapytać: czy to rzeczywiście jest prawdą, żeśmy tę erę autonomii należycie wyzyskali, czyśmy naprawdę wyzyskali te środki, jakie nam los dał w ręce i ten czas, jakiśmy mieli przed sobą? Czy to prawda, żeśmy używali tych środków z pewną wielką myślą przewodnią?

Mam głębokie przekonanie, że spokojne, bezstronne badanie będzie musiało przyznać, że się coś zrobiło, podnieść cały szereg uchwalonych ustaw, o których jeden z mowców wspominał. Ale przecież facit ogólne nie może być inne jak to: stało się za mało.!

A dlaczego? Ileż to razy nie dano tu czegoś zrobić w Sejmie dlatego jedynie, że wniosek wyszedł z innej strony a nie tej, która jest obecnie u steru? Ileż to przykładów mógłbym naliczyć, że odrzucano najlepszą nawet rzecz dlatego, — nie, że należało powiedzieć, „nie tak“, tylko: „nie ty“!

(*Brawa*)

Ileż to z pomiędzy nas, z ław tej strony Izby, mogło stanąć za świadków, — umarli i żywi. Nie waham się powiedzieć — ileż to razy n. p. ja sam, każda myśl moja, mimo że w niej nic osobistego nie było a miała tylko na celu służbę temu krajowi biednemu, spotykała się z tamtej strony z opozycyą bierną i czynną, a zawsze zaciętą! Po iluż to walhach musiało się każdy krok naprzód robić. Ileż tu zmarnowanego czasu, lat, sposobności.

A każdy prawie krok naprzód, jaki się zrobiło — historya kiedyś to powie — nie wyszedł od tych, którzy sobie windykują wszystkie rezultaty pracy dotychczasowej.

Panowie — z najgłębszego przekonania powiedzieć muszę, że i dziś znowu jest taka faza, jest taka chwila, którą powinniśmy wszyscy chwycić i wyzyskać, a która przejdzie niefortunnie; dla jednych mniej, dla drugich bardziej, ale dla całego Sejmu, dla kraju, zmarnowana!

Dziś znowu przyszła chwila, w które nie potrzeba już wiele badać; nie należy wchodzić w drobne szczegóły, tylko przypatrzeć się temu, co się w około nas dzieje, a powiedzieć musi każdy myślący patryota, że w tej chwili trzeba stanąć na wysokości czasu.

Bo może przejść ten czas, — i potem już nie w tych rozmiarach, nie w tych granicach, nie, kiedy to jeszcze tylko od nas zależało, — będziemy musieli naprawiać zaniedbanie, — bo może przyjść moment, że inny czynnik przyjdzie w grę, że nie my damy to, co dać możemy dzisiaj, tylko, że może dadzą ci, którzy nie będą nami.

Kto zna historyę reformy wyborczej, kto wie, jaką chodziła falą historya rozwoju tych praw obywatelskich, to musi powiedzieć, że przykłady i nauki, jakie tu cytowali przeciwnicy z tamtej strony, istnieją tylko w historyi ad usum delphini, historyi przyrządzonej dla partyjnego życia, a nie prawdziwej historyi.

Ze zdumieniem trzeba słuchać, jak tu świat naukowy, profesorowie, uczeni, wyposażeni złotemi usty, wymową, jakiej w tym Sejmie dawno nie było, wyzyskują i historyę, i naukę, żeby udowodnić coś, co nie jest prawdą. Ze zdumieniem trzeba słuchać, jak padają słowa lekceważenia dla wielkich społeczeństw, dla narodów przodujących w cywilizacyi, dla olbrzymów dzisiejszych, o których się mówi, że nie widzi się w nich już nic, jaki tylko upadek, deprawacyę, zniszczenie.

I mówi się o tej Francyi, która szła wieki przodem cywilizacyi, która niosła pochodnię wielkich reform społecznych, jak o czemś, o czem mówić nawet nie warto. I mówi się z lekceważeniem o tej Francyi, która dzięki wielkiemu uobywateleniu ludu, dzięki temu przygarnięciu milionowego ludu była w stanie w puch rozbić europejskie mocarstwa, (*Brawa!*) i wielkie armie milionowe, i kiedy potrafiła rzucić myśli postępowe, jakiemi przez 100 lat żyła Europa i wszystkie narody cywilizowane. I można powiedzieć, że dlatego Francya upadła, że przyznała wszystkim prawa wyborcze?! Więc lepszą była Francya z garstką dworaków, którzy ją sprzedawali i niszczyli, aniżeli ta Francya ludu wielkiego?

Albo te śmieszne argumenty o Ameryce!! Zaprzeczanie w żywe oczy historyi! Ależ te Stany Zjednoczone nie mają powszechnego głosowania wypowiedzianego jako zasada ogólna, dlatego że dla Ameryki zasadą jest już od r. 1787, że podstawą wyborów do parlamentu ogólnego są ordynacye

wyborcze każdego stanu z osobna, więc są ciaśniejsze i surowe prawa u pojedynczych stanów, ale olbrzymia większość ma najszersze prawa i powszechne głosowanie.

Ależ dziś ten świat amerykański imponuje Europie. Ten świat nowy, oparty o to powszechne głosowanie, oparty o prawa swoje, o masy, kto wie czy nie zaważy nie tylko na tej części świata, ale na całym globie.

(*Brawa na lewicy*).

Podniesiono tu wczoraj i dziś olbrzymie zdobycze Japonii, które zaimponowały całemu światu, jako objawy masowego życia tego uobywatelenia, chociaż nie przez powszechne głosowanie; podniesiono to co do Japonii, jako przykład masy przejętej jedną narodową myślą — i dziś starano się przeprowadzić dowód, że Japonia okazała się taką dlatego, że nie ma u niej — powszechnego głosowania!...

Ale ja także jeszcze nie jestem za powszechnem głosowaniem, do mojego Sejmu. Bo powiadziałem, że trzeba przedewszystkiem pracy, pracy wielkiej nad oświatą; że się nie przychodzi z dziś na jutro do oświaty, z dziś na jutro do uobywatelenia wszystkich; że trzeba wielkiej szkoły, która musi trwać czas jakiś.

Mam jeszcze inne motywa, dla których nie jestem za powszechnem głosowaniem; a przedewszystkiem byłbym przeciw temu, żeby nam cudza wola, dla cudzych interesów to głosowanie powszechne narzucała. Wierzę, że przyjdzie czas — bo widzimy że ten lud, w którym się już budzi myśl patryotyczna, myśl narodowa, która zaczyna ją rozumieć, zaczyna co raz głębiej wżywać się w przeszłość, zaczyna kochać wszystko, co się z nią wiąże — otóż wierzę, że przyjdzie wnet już czas, w którym on ukocha wszystko, co historya kochać każe, w którym dla niego nie będzie już różnicy w ideałach narodowych, ukocha przeszłość, ukocha te dziedziny naszym mieczem i pługiem i myślą polityczną zdobyte.

To przyjdzie wnet! Ale nie tak dawno, jak zapadła pewna uchwała na jednem zgromadzeniu, która powiedziała: załatwienie się ze szlachtą na wschodzie, pozostawiamy organizacyi ruskiej...

Widzę w tym ruchu ludowym jeszcze za dużo, i ciągle jeszcze, ruchu chłopskiego, ale wierzę, mam to najgłębsze przekonanie, i nie żyłbym, gdybym w to niewierzył, — że z tą myślą, z tą pracą, z tą oświatą, z tem uobywateleniem, przygarnięciem do wspólnej pracy, zasadzeniem na wspólnej ławie, musi przyjść zrozumienie narodowych ideałów u tego ludu i że nie będzie można już o nim powiedzieć „Bauernwacht“, że ten lud nie z nami, ale z kim innym czuje.

Mam to przekonanie, że wnet już przyjdzie czas, że i oni ukochają wszystkie narodowe ideały i będzie można powiedzieć, że jesteśmy jednym wielkiem narodem.

I z tej myśli, z tego przekonania muszę wysnuwać moje wnioski. Muszę powiedzieć, iż zmarnowanym jest każdy dzień zwłoki w przyjęciu tych mas, które tu się garną, mają poczucie swych praw i chcą się dostać na wspólną ławę radziecką, każdy dzień, w którym wołacie do nich: Macie stać za drzwiami lub na galeryi, dopóki was stamtąd nie wyrzucimy!

Jeżeli na ławie radzieckiej człowiek uczy się po obywatelsku myśleć, jeżeli to jest szkołą obywatelskiego ducha, to czas już ostatni tę szkołę otworzyć. Ci, którzy w narodzie najlepiej myśleli, dawno już o tem wiedzieli. Nasz Jan Zamoyski powiedział, że ci, co krew za ojczyznę przelewają, mają prawo radzić o jej dobru. Więc te masy, które ten podatek płacą, a już idą przed tem gmach, te masy, w których piersi kipi, bo czują, że dzieje im się krzywda — te masy zostawić za wrotami i mówić im poczekajcie, aż Wydział zbada i przyjdzie z wnioskami? A właściwie, co ma tu Wydział badać — nie wiem, bo i wy sami nie wiecie. (*Brawa, wesołość*). Dlaczego stajecie w pół drogi przestraszeni, nie rozumiecie znaków czasu? Stanęliście wczoraj jak zlębieli, kiedy garstka czerwonych kartek spadła z galeryi na salę. (*Głosy*. Tak jest!)

Zamiast iść z duchem czasu, zrozumieć epokę — wy walczycie o drobiazgi, o szczegóły!

Myślicie może, że ja się boję tych badań? Panowie znacie historyę ostatniej reformy austryackiej; wiecie, że przeszła piąta kurya do parlamentu, przez naszego człowieka, Kazimierza Badeniego, a urodziła się z dat, które zebrał książę Windischgraetz, z dat, które wykazały szereg niesprawiedliwości, śmieszności i stosunków krzywdzących na korzyść uprzewilejowanych.

A jak Wydział krajowy z takiemi datami przyjdzie i powie, że 1.800 właścicieli większych posiadłości nie mogą mieć w XX. wieku monopolu życia publicznego, że miasta, dla których żądamy dziś 41 mandatów powinne mieć tutaj 90 posłów, to cóż wtedy zrobicie?

(P. **Rotter**: Przejdziecie do porządku dziennego!)

Wobec tego sądziliśmy, że lepiej bez tych dat dać co można, w poczuciu obowiązku narodowego, z całą ostrożnością, już nakładając na się kawecan i wędzidła, jakie patryotyzm nakłada, i przyszliśmy z pewną miarą tego co dać można. A wiecie, że ze strony gorętszej i niecierpliwszej padły także na nas gromy potępienia, wymierzone do was i usłyszeliśmy zarzut, żeśmy mało co lepsi od konserwatystów.

Nie chcę dalej przewlekać dyskusyi — dodam tylko, iż przyszła mi w pomoc uchwała, którą za zezwoleniem JE. Marszałka od czytam, a która wczoraj na posiedzeniu Rady stolicy kraju, miasta Lwowa jednomyślnie zapadła.

(*czyta*)

W chwili, dla narodu naszego przełomowej — Reprezentacya król. stoł. miasta Lwowa uważa za swój obowiązek patryotyczny i obywatelski, zwrócić się do Wysokiego Sejmu krajowego z gorącem przedstawieniem i prośbą o przeprowadzenie reformy wyborczej, opartej na szerokich podstawach równouprawnienia obywatelskiego, a dopuszczającej wszystkie upośledzone dotychczas warstwy do udziału w ustawodawstwie krajowem.

Reprezentacya kr. stoł. m. Lwowa nie waha się stwierdzić, że w obecnej chwili przypisuje tej sprawie pierwszorzędną doniosłość nie tylko krajową, ale i narodową.

(*Brawa i oklaski*)

Kończąc proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przejść do rozprawy szczegółowej biorąc za podstawę projekt mniejszości komisyi. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Wojciech Dzieduszycki.

P. Wojciech **Dzieduszycki**. Dostojna Izbo!

Sejm ten jest nam drogi, jako wyraz jedyny samodzielności naszej narodowej i narodowej opinii, jest nam drogi, jako przybytek, w którym żyje tradycya wielkiego wspólnego pożycia dwóch narodów, jest nam drogi, jako miejsce, w którem niekrępowani, choć w niedość skutecznej mierze, możemy nasze wypowiadać zdania, dawać dowody naszej dojrzałości politycznej, naszej pracy skutecznej, a porządnej około dobra publicznego. W rzędzie wszystkich instytucyj konstytucyjnych, jakie są w tem państwie, jest on instytucyą, mającą dla nas największą wartość.

Zawsześmy żądali, a teraz może wyraźniej niż kiedy żądać będziemy, ażeby przepisy ograniczające moc tego Sejmu, zostały w ten sposób rozszerzone, iżbyśmy mogli naprawdę zadość uczynić potrzebom społeczeństwa naszego. (*Brawa*).

Sejm ten tak nam drogi, powinien być wyrazem społeczeństwa, wyrazem opinii wszystkich warstw myślących i czujących, wyrazem sił, które się w tem społeczeństwie wzajemnie równoważą i powinny tworzyć harmonię dążącą do dobra powszechnego. A jeżeli pragniemy, ażeby ten Sejm jeszcze więcej otrzymał atrybucyi, tem bardziej bacznem okiem czuwać powinniśmy, czy wszystkie żywe siły, już politycznie uświadomione, w tym Sejmie do wpólnej harmonii powołane będą. (*Brawo*).

Sejm się też nigdy nie zamykał przed potrzebną reformą organizacyi swojej. Dotąd te reformy obracały się w tych niezasadniczych granicach, że tylko pomnożona ilość mandatów jednej ze sfer, które uprawnione były i są dziś do uczestniczenia przez wybór w pracach Sejmu. Ale w tej chwili przyszła większość Sejmowa do przekonania, że demokratyczna podstawa jest niezbędną, Sejm cały przyszedł do tego przekonania, bo wszystkie stronnictwa stawiają wnioski, których dążeniem jest powołanie szerszych warstw do udziału w Sejmie.

Jakkolwiek jest rzeczą pożądaną, ażeby także głos niemiły, ale głos większości, a może całego jego składu, dotąd wykluczony od obrad, odzywał się w Sejmie, a nie poza Sejmem, jakkolwiek w interesie wszystkich leży, ażeby warstwy dojrzewające do tego brały udział także w Sejmie i do dalszej dochodziły dojrzałości, musimy baczyć, ażebyśmy tego narzędzia dotąd skutecznego nie zamienili na narzędzie bezużyteczne, abyśmy tak drogocennego klejnotu wszystkich ustaw naszych, Sejmu krajowego, nie uczynili całkiem niezdolnym do wykonywania z powagą swoich wielkich zadań.

A niestety, wskutek wiekowego zaniedbania nie jest położenie naszego kraju takie, ażeby ustawy i wyborcze ordynacye może mniej niebezpieczne dla krajów innych, w których szkolnictwa nie zaniedbywano umyślnie przez wiele lat dziesiątków, krajów innych, w których nędza nie została wyhodowaną, mogły od razu być wprowadzone i do Sejmu naszego, dla tego, że inne kraje temi ordynacyami i ustawami się rządzą. Inaczej bowiem niż te inne kraje będziemy

musieli się brać do spełnienia zadania, jeżeli chemy być pewni, że po spełnieniu tego zadania także działalność tego Sejmu, skuteczność jego obrad, nie będzie narażona na szkodę.

Większość ogromna Sejmu zdaje sobie już dziś sprawę z tego, że jednej rzeczy robić nie możemy, t. j., że chcąc, ażeby Sejm był tem czem jest, nie możemy wprowadzać powszechnego głosowania podług mechancznej normy powszechnego, równego, prawa głosowania, znoszącego kurye i równającego wszystkich podług liczby. Jest to zdanie ogromnej większości, zaznaczone przez rozmaite wnioski, z których jeden tylko żąda takiego powszechnego, równego głosowania.

Ale są inne jeszcze powody, które przeciw takiemu rozwiązaniu albo podobnemu w Izbie tej przemawiać muszą. Już wymownemi usty powody te wytaczano, ja tu tylko dwa powody krótko naznaczę.

Raz gdzieindziej w parlamentach, w których bywa głosowanie powszechne, bywa system dwuizbowy, który równowagę tych parlamentów umożliwia, gdzie zaś istnieje ciało jednoizbowe z czemś do głosowania powszechnego podobnem, albo z głosowaniem powszechnem, tam zawsze w tem ciele zasiadają także reprezentanci, nie pochodzący z powszechnego głosowania, jak n. p. w południowej Słowiańszczyźnie, mianowani przez koronę. U nas musi utrzymać tę równowagę system, zapewniający także warstwom oświeceńszym i zamożniejszym udział i głos tak, żeby nie mechaniczne obliczanie, tylko istotna sił harmonia w tym Sejmie miała miejsce.

Dlatego sądzę, że wyrażam myśl ogromnej większości Sejmu, kiedy twierdzę, że przypuszczając nowe żywioły, dotychczas reprezentowane kurye i ciała wyborcze w prawach swych uszanować winniśmy.

A drugi jeszcze jest powód, mianowicie, że Sejm jest ciałem bezpośrednio administrującem przez Wydział, przez swoje organa, ciałem, które bezpośredniej władzy rządowej ma charakter, kiedy parlamenty tej roli nie odgrywają — a takiem ciało nie może być, tylko wyrazem opinii chwilowo się zmieniającej w społeczeństwie, w takiem ciele muszę być konserwatywne poręki chociażby ze względów ekonomicznych włączone, w takiem ciele żywioły posiadające większy głos mieć muszą, aniżeli ciała centralne, nie mające władzy administracyjnej. Kto się popatrzy po świecie, widzi, że nieraz w niejednym kraju istnieje centralny parlament o prawach wyborczych, równych demokratycznym, albo zupełnie demokratycznych, kiedy ciała administrujące, a także Sejmy tych państw, w których istnieją, na innym ustroju daleko mniej równorzędnym oparte bywają.

Najlepiejby było — powiadają — i nie przeczę, gdybyśmy, już dziś obradując, mogli powiedzieć Wydziałowi krajowemu wyraźnie i dobitnie, co ma nam przedstawić w przyszłej sesyi.

Ale czyż to jest podobieństwem?

Ustawa, która nas obowiązuje, nakazuje do uchwalenia reformy wyborczej, większości $^3/_5$ głosów, a obecności $^3/_4$ posłów i praca, jeżeli ma być skuteczna, musi doprowadzić do dojrzenia opinii dostatecznego, żeby $^2/_3$ posłów za jakimś wnioskiem głosować mogło.

Tego roku zatem, zdaniem mojem nie możemy już dziś bez rozpatrywania rzeczy jeszcze długiego i dojrzałego, zgodzić się na te wybitne wskazówki, podług których Wydział krajowy ma postąpić, gdy na przyszły rok ustawę nam przedłoży, a ten krótki czas, który bywa nam wymierzany do obrad Sejmu pomnaża jeszcze te trudności.

Gdybyśmy byli parlamentem zasiadającym przez 6 miesięcy, tobysmy może w jednej sesyi mogli doprowadzić do tej dojrzałości. Tu musi myśl całego kraju i społeczeństwa przetrawić rozmaite rzeczy, ażeby różnice zachodzące między rozmaitemi opiniami mogły się pomniejszyć, ażeby wreszcie kompromis stanął, przeprowadzający dzieło reformy wyborczy.

Tem się kierowała większość komisyi w swej pracy.

Większość komisyi administracyjnej dawała punkta rozmaite pod rozwagę Wydziału krajowego i całego społeczeństwa w ogóle w tej wierze, że te punkta rozważone doprowadzą do pewnej zdań zgodności.

Ale zgadzając się na to stanowisko jako jedyny, które dziś może nas doprowadzić do jednego wspólnego wyniku, do jakiejś większości, który nas może za rok doprowadzić do uchwały reformy wyborczej doszedłem do przekonania, gdym czytał elaborat kom. adm. że elaborat w tem brzmieniu proponowany przez komisyę, może niejedną rodzić wątpliwość, może wywołać nie jedną trudność, może Wydział krajowy krępować i nie dopuścić go do zrobienia tego, co mu się po rozważeniu dbałem wyda rzeczą najlepszą.

Mianowicie wydało mi się, że taki skutek mają dwa wnioski, z których jeden budzi wątpliwość nawet we mnie, a to wniosek tyczący się obniżenia censusu wyborczego.

Czyżby to nie mogło być zaznaczone w ten sposób, że w kuryach istniejących ma być obniżony cenzus wyborczy dla większej własności, dla miast i gmin wiejskich.

Zdaje mi się, że takie wyrażenie użyte przez komisyę, nawet zdaniu komisyi nie odpowiada, bo mybyśmy chcieli zachować siły, które teraz są reprezentowane, tylko także tamtym innym dać udział i jak długo była o tym censusie mowa, to wtedy zdanie następujące o uniknięciu majoryzacyi rodziło na każdy sposób wielkie trudności i wątpliwości.

Na każdy sposób to nie jest jedyna droga, po której Wydział krajowy ma stąpać a zdaje się, że tej drogi nawet nie obierze, że my sobie tej drogi nie życzymy, ażeby istniejące kurye zostały praw swoich pozbawione.

Inaczej rzecz się ma z 2 punktem, który pochodzi z naukowej teoryi, głęboko obmyślanej t. j. teoryi, żeby także ci robotnicy mieli udział w tej pracy, których zawodem jest praca robotnicza.

Ale i tu wątpliwości stanęły w drodze.

Co jest ten robotnik ukwalifikowany, czy wypada nam stworzyć nową klasę uprzywilejowaną tych nielicznych robotników kwalifikowanych, wykluczając owe inne żywioły co do którychby się okazało, że są bardziej powołani do pracy w sejmie, aniżeli ta warstwa uprzywilejowana robotników kwalifikowanych.

Wobec tego sądzę, że nie wystąpię przeciw intencyom większości komisyi a uczynię jej wnioski jaśniejsze i dobitniejsze jeżeli postawię poprawkę, która tę wątpliwość usuwa i szersze daje pole Wydziałowi krajowemu.

Wolno mi będzie tę poprawkę do wniosku większości komisyi, którą teraz stawiam, odczytać

(*czyta*):

„Sejm, utrzymując zasadę reprezentacyi kurjalnej, a dorząc do odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności, prawa tego dotychczas nie posiadające, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pomnożeniem mandatów, zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniającej".

W tej poprawce utrzymuję system kuryalny w tej myśli przynajmniej, że dzisiejsze kurye dalej trwać mają, ale zostawiając Wydziałowi krajowemu zupełną wolność, ażeby się nad tem także zastanowił, o ileby i tu nastąpić nie miała jaka zmiana, chociażby dla mnie nie pożądana.

Poprawka ta usuwa niebezpieczeństwo, ażeby nie wyobrażano sobie, że ta uchwała ma być uchwałą za prostym mechanizmem głosowania powszechnego, albo też chociażby w łonie pojedynczych kuryi.

Usunąć muszę niebezpieczeństwo, żeby sobie nie wyobrażano, że dajemy na to, że zatrzymuje się system kuryalny w 2 kuryach najwyższy opłacający podatek t. j. w kuryi większej własności i w Izbach handlowych a w kuryi 3 i 4 zaprowadza się głosowanie powszechne, albo też, że Izba ma się składać odtąd tylko z kuryi 3 i 4 tej przystępującej do głosowania powszechnego.

A nie wykluczam, owszem sądzę, że Wydział będzie się zastanawiał nad tem, czy już koniecznie każdy mieszkaniec tego kraju dający chociażby skromną gwarancyę, że jest także członkiem społeczeństwa, niepodlegający już wyłącznie władzy ojcowskiej że każdy taki mieszkaniec kraju miałby być powołany do głosowania.

Otóż stawiając ten wniosek, zachowuję słowo odpowiednie, ażeby się właśnie zastanowić nad tem dokładnie, czy i jakie ograniczenia ma się stawiać dla tych nowych, których się do pracy w sejmie ma powołać.

Z drugiej jednak strony należy dążyć do tego, żeby wszystkie warstwy społeczne miały tu swój głos, ale także dążyć do tego, żeby kurye dotąd istniejące nie zostały pozbawione swoich praw.

Dlatego w tym tekście jest wyraźnie powiedziane, że chodzi o niedopuszczenie zmajoryzowania przez odpowiednie postanowienia ustawowe i odpowiednie stworzenie nowych okręgów wyborczych, inaczej bowiem mogłoby być nieporozumienie, a co najgorsza mogłyby być wzbudzone oczekiwania, że my tutaj kurye dotychczasowe znosimy, a przychodzimy do systemu, który jest wprost stosowanem powszechnego głosowania, albo prawie temsamem, na to Sejm nie idzie.

Ten tedy wniosek oddaję do laski marszałkowskiej.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Głos ma p. Łazarski,

P. **Łazarski.** Wysoka Izbo!

Zabieram głos wśród bardzo niekorzystnych a nawet fatalnych dla mnie okoliczności, przedemną bowiem przemawiało tylu znakomitych mowców, i ci Szanowni mowcy tak wyczerpali przedmiot o który się rozchodzi, że właściwie mnie nie wiele pozostaje już do powiedzenia i obawiam się, że to cokolwiek powiem, będzie uważane jako proste powtórzenie tego, co już inni lepiej, dokładniej, wymowniej i dobitniej powiedzieli. Ażeby mówić o prawie wyborczem, o rozszerzeniu prawa wyborczego, to trzeba przedewszystkiem zastanowić się nad tem, na czem to prawo właściwie polega, gdzie ma swe źródło, gdzie ma swoją zasadę?

Do tego zapytania zniewala mnie przedewszystkiem znakomita mowa, którą wygłosił wczoraj p. profesor Milewski.

Jeżeli bowiem zważymy, że różne są szkoły i systemy polityczne, że te szkoły i systemy z różnego stanowiska zapatrują się na to prawo, które nazywamy w ogóle prawem wyborczem, to p. profesor Milewski postawił się w swem przemówieniu na stanowisku systemu zachowawczego, powiedziałbym legalnego, państwowego, na stanowisku, które powiada, że prawo wyborcze jest prawem nadanem przez sfery, które mają możność nadawania tego prawa, a prawo to wyborcze nadane jest nie w interesie jednostki, tylko w interesie ogółu, państwa i społeczeństwa.

Jeżelibyśmy na tej zasadzie, przez p. profesora Milewskiego wygłoszonej stanąć chcieli, to w takim razie musielibyśmy powiedzieć, że każda zmiana prawa wyborczego jest czystą łaską, którą sfery rządzące udzielają tym lub owym niższym warstwom lub niższym sferom.

Powiadam łaskę, bo ten, który udziela pewnego uprawnienia, ten ma prawo nadać ale ma też prawo odmówić i nie zrobić tego, o co się rozchodzi, czyli ma prawo łaski nie wyświadczyć.

Tymczasem przekonuje nas historya, że nigdy jak świat światem żaden rząd dobrowolnie niczego z praw swoich nie ustąpił na rzecz czyjąkolwiekbądź, uczy nas historya, że jeżeli rząd jaki gdziekolwiekbądź, czy w Europie, czy poza Europą prawa jakiekolwiek polityczne nadawał sferom niższym, to czynił to zawsze pod przymusem, czy bra-chialnym, czy moralnym, nigdy zaś dobrowolnie.

Co do źródła zasadniczego prawa wyborczego, stoję na stanowisku innego niż p. profesor Milewski systemu, innej, również znakomitej szkoły filozofiicznej, która jednakowoż powiada, że prawo wyborcze jest dla każdego obywatela prawem wrodzonem i przyrodzonem prawem, które każdy człowiek na świat z sobą przynosi.

I tak, jak każdy człowiek jest wolnym, choćby się urodził w kajdanach, i ma prawo być wolnym bez względu na to, czy kto inny uzna tę jego wolność lub nie, tak samo każdy człowiek ma wrodzone prawo, a w następstwie tegoż uzasadnione dążenie do tego, by głosem swoim, chociaż słabym współdziałał do tej ogólnej społecznej i państwowej woli, do zamanifestowania tej ogólnej woli, która się w kodyfikowanych prawach nazywa czy to ustawą, czy państwowym rozkazem.

Zasada ta co do pojmowania źródła prawa wyborczego jest bardzo ważna a ważna także jest kwestya konsekwencyj w miarę tego, jak i czy z tej lub owej strony zapatrywać się będziemy na źródło prawa wyborczego.

Konsekwencye, jakie wyprowadzi się następnie z zasady jednej lub drugiej są zupełnie odmienne, bo gdy z pierwszej przez prof. Milewskiego podanej zasady, konsekwencya do tego prowadzi, że niższe warstwy chociaż uświadomione i do praw politycznych uzdolnione, muszą czekać spokojnie, nim rządząca władza wyższa zdecyduje się dobrowolnie, niejako z dobrej chęci, łaski i z grzeczności dać im słuszne prawo polityczne, — tak z drugiej strony stając na stanowisku systemu szkoły indywidualnej powiedzieć musimy, że warstwy niższe, które nie mają jeszcze praw politycznych, które się jednakowoż praw tych domagają, mają wrodzoną podstawę domagania się tego prawa, a specyalnie prawa wyborczego, które każdy człowiek z zasady od kolebki posiadając, z sobą na świat przynosi, bo prawo to jest naturalnem i wrodzonem.

Dlatego nie można za złe brać nikomu, i nie można potępić nikogo, jeżeli tego prawa nie mając w państwie, domaga się tegoż wyraźnie.

Naturalnie mam tu na myśli domaganie się prawa środkami legalnymi, środkami odpowiednimi. To zaś domaganie się praw politycznych nie może być zakazane tym warstwom, które jeszcze dotychczas udziału w życiu politycznem nie mają.

Jeżeli spojrzymy okiem na całą historyę, na całą przeszłość narodów, od najdawniejszych czasow, to wszędzie spotykamy to zjawisko, że pierwotnie — z wyjątkiem może ludów azyatyckich — dokąd pamięć historyczna sięga, i ludy obywatele państw zawsze współdziałali w wszystkich sprawach państwowych i politycznych.

Widzimy to w Grecyi, widzimy w Rzymie, widzimy u dawnych Niemców czyli Germanów.

Wiemy o tem z historyi, że nie tylko na sądy gromadzili się obywatele, lecz gromadzili się także na to, by radzić nad dobrem państwa, nad wypowiedzeniem wojny, zawarciem pokoju, nad wyborem konsulów, archontów i jak się tam wogóle mienili i nazywali w różnych krajach, czasach oraz miejscach, dygnitarze państwowi.

Zawsze i wszędzie istniał do współdziałania w życiu praktycznem jeden tylko warunek, t. j. równocześnie spełniać obowiązek krwi, wobec swego państwa, a to znaczyło w owych czasach dawnych, aby się było zdolnym do noszenia broni i oręża, miało się te lata, które zwyczajnie się uważa jako wystarczające, iżby obywatel mógł być uważany za odpowiednio rozwiniętego umysłowo do współydziału w naradach ogólnych.

Tak było już u dawnych narodów. Otóż wówczas z pewnością nie było ani prawodawcy ani ustawodawcy, któryby powiedział, że dawny grecki lub rzymski, lub germański, lub niemiecki, lub słowiański obywatel, ma przez władzę wyższą nadane prawa wyborcze lub polityczne i że z tego lub owego powodu zezwala się mu przez władzę przełożoną, by brał udział czy to w greckiej agora, czy w komicyach rzymskich, czy w dingach niemieckich, lub zgromadzeniach słowiańskich. Więc to uważano jako rzacz wrodzoną i z tego wrodzonego prawa wyprowadzano dalsze konsekwencye.

Czasy się następnie zmieniły, i jeżeli gdzie to widzimy właśnie odnośnie do praw politycznych obywateli, że postęp idzie zwykle linią krzyżową, łamaną naprzód. Pierwotnie wolność zupełna i udział we wszystkich sprawach publicznych, następnie ograniczenie tych praw, później znów wolność, a następnie znów ograniczenie i t. d. i t. d.

Tę łamaną linię postępu możemy widzieć i dokładnie obserwować od najdawniejszych czasów aż do czasów najnowszych.

W Grecyi zaczęto ograniczać pierwotnie wolny udział w sprawach publicznych w ten sposób i na tej zasadzie, że powiedziano: tylko pewni właściciele pewnych udziałów gruntów rolnych mają przystęp na zgromadzenia, później majątek rozstrzygał. W Rzymie tak samo znamy te walki, które tam toczyły się między plebs a populus, wiemy do czego dochodziły one, wiemy jak każdy krok zdobywać sobie musiał lud przeciwko wprost powiem egoistycznym i zarazem niesprawiedliwym aspiracyom tej warstwy, którą nazywamy populus.

Wiemy, że ten lud długo walczyć musiał nim mu dano prawo, że u drzwi senatu mógł trybun jego zasiadać, lecz nie wolno było temuż trybunowi odzywać się lub otworzyć usta, tylko mógł założyć swe „veto“ wówczas, gdy uważał, że pewna uchwała lub postanowienie jest dla ludu szkodliwe lub niebezpieczne.

Później przyszło między plebs i populus do równouprawnienia, następnie znów walka; w jej rezultacie przyszło do despotyzmu, przeciw niemu znów walka i t. d. Tak więc toczyły się dzieje i walka stanowa i polityczna przez starożytność, średnie wieki aż do czasów najnowszych.

Jeżeli z czasów dawnych, z czasów konsulatu rzymskiego weźmiemy na uwagę walki wewnętrzne, wojny z niewolnikami, a z średnich wieków powstania chłopskie, a z nowych czasów rozmaite krwawe polityczne zamęty, to wszystko niczego innego nie dowodzi, jak tylko zamanifestowania elementów uciśnionych, które na podstawie wrodzonego prawa chcą i pragną udziału w życiu politycznem, wychodząc z zasady, że jeżeli bronią państwa i pracują dla państwa, więc powinni w tem państwie mieć jakieś także polityczne znaczenie, choćby ono było najmniejsze i najsłabsze.

Tak było u innych narodow i tak samo było też u nas w Polsce.

Nie będę przechodził sprawy znanych walk politycznych, przez wieki u nas się toczących. Wiadomo, jak parlamentaryzm u nas wyglądał, wiadomo, że wskutek ograniczonej ilości uprzywilejowanych, a więc tych, których dopuszczono do rządów, ostatecznie spaczyły się wszystkie u nas stosunki i nastąpiło ujarzmienie mieszczan i włościan, a potem upadek. Przed upadkiem stanowczym pojawia się ten śliczny testament narodowy w formie Konstytucyi 3-go Maja. Tam p
znano już, że rozszerzenie praw ludu
która dotąd nie była dopuszczoną do r
w sprawach publicznych, jest konie
ale wykonanie tego testamentu

więcej się ziścić i nie nastąpiło. Rozebrano nas. Przeszliśmy w tych dzielnicach, które zamieszkujemy, pod berło austryackie.

Pierwotnie zdawało się, że dawne stosunki i prawa polskie pod nowem berłem będą dla nas zatrzymane, że dawne ustawy, które były w czasach polskich, będą te same u nas pod zaborem.

Istotnie, to nam zapewniały różne manifesty, ale tymczasem stało się inaczej z biegiem czasu.

Pierwszy namiestnik galicyjski hr. Pergen ułożył zasady rządzenia tym krajem, a były one pokrótce następujące:

Najprzód zniszczenie materyalne narodu, przedewszystkiem szlachty, która stanowiła główny rdzeń ówczesnego narodu, — powtóre poważnienie szlachty z ludem, a potrzecie poważnienie Polaków z Rusinami, a więc ludu między sobą.

Pierwsza zasada hr. Pergena przeprowadzona została z piekielnym iście sprytem, druga wykonaną została jeszcze z gorszą nikczemnością i stanowczością, a czy wykonanie trzeciej jest dziś w toku tego nie wiem, choć wiele za tem przemawia.

Faktem jest, że w ciągu tego czasu, gdy nasze dzielnice były pod panowaniem austryackiem, wszyscy mężowie i obywatele nasi, którzy się sprawami politycznemi zajmowali, stali zawsze na tem stanowisku, że tylko parlamentaryzm, konstytucya i samorząd może przynieść pożytek, może i zdoła nasz kraj odrodzić. W tym względzie zdążali wszyscy mężowie polityczni do tego, żądali udziału we władzy nietylko dla siebie, ale też dla uświadomionych już mieszczan, starali się ile możności, aby też lud wiejski, włościan naszych, uświadomić i w staraniach tych nie poprzestawali, chociaż na ich żądania, życzenia i objawione zdania odpowiadano im ze strony ówczesnego rządu, nie manifestami, nie reskryptami, tylko nieraz więzieniem, Kufsteinem, Szpilbergiem, Ołomuńcem.

Nadszedł ostatecznie czas, że tę konstytucyę nam dano; choć naturalnie konstytucya ta z roku 1861 i 1867 była niesłychanie niedostateczną, wydaną pod przymusem i pod obuchem zewnętrznej polityki, oraz wśród okoliczności, gdzie rząd do pewnego stopnia tylko zmuszono ustąpić i konstytucyę nadać.

To też od samego początku, gdy życie autonomiczne u nas rozpoczęło się, mężowie, którzy wiedzieli o tem i dążyli do tego, aby nasz samorząd oprzeć na jak najbardziej szerokich podstawach, ci wszyscy dopominali się zawsze tego, aby prawo wyborcze rozszerzono ile możności jak najsprawiedliwiej i najdalej, aby tę granicę udziału w życiu politycznem rozszerzyć i na te warstwy, które dotąd od udziału w tem życiu były wykluczone.

Dążenie to trwało ciągle, ostatecznie do pewnego stopnia ustało — pozostał jednak program z roku 1868, który częściowo znalazł nawet pomieszczenie w adresie do Tronu, a który opiewa, że kraj nasz jeśli ma się rozwijać należycie i odpowiednio, bezwarunkowo musi mieć samorząd i samodzielność w sprawach wychowania, w sprawach administracyi, w sprawach skarbowych, samorząd oparty na możliwie najszerszych podstawach, samorząd ze rządem wobec Sejmu krajowego odpowiedzialnym. Otóż w danym wypadku rozchodzi się tutaj o te ile możności najszersze podstawy dla naszej czynności ustawodawczej.

Od czasu, gdy konstytycya z roku 1867 ze zmianami późniejszemi nadaną została, świat nasz nie stał, ale postępował i to postępował siłą pary, siłą elektryki.

Zmieniły się stosunki pod wielu względami, w szczególności stosunki ekonomiczne do niepoznania.

Wymownie podniósł to już p. Milewski zaznaczając, że wytworzyły się warstwy zupełnie nowe w społeczeństwie naszem, których dawniej nie było i to nietylke w naszem, ale wogóle w społeczeństwie całem europejskiem.

Gdy bowiem dawniej każdy człowiek, który ewentualnie chciał pójść drogą pracy i poświęcić się rzemiosłu, mógł zyskać po pewnym czasie zupełną niezawisłość i samodzielność, teraz wskutek fabryk i gospodarki kapitalistycznej doszliśmy do tego, że mamy krocie ludności, względnie inteligencyi, która nigdy samodzielności tej, jaką dawniej mieli rzemieślnicy lub rękodzielnicy, osiągnąć nie może i nie potrafi, lecz w szerszej musi żyć zawisłości.

Z tego powodu okazała się konieczność, aby się zastanowić też nad losem tych ludzi i nad tem, czy te warstwy społeczne mają być bezwarunkowo wykluczone od udziału w życiu publicznem, czy ci, którzy i inteligencyą i pilnością i licznymi obowiązkami służą państwu, mają być wykluczeni od praw publicznych dlatego tylko, że nie mają ani gruntu ani domu, ani jakiejkolwiekbądź posiadłości lub zarobkowości, podlegającej opodatkowaniu takiemu, które stanowi podstawę do przypuszczenia do służby publicznej a względnie do praw politycznych.

Nie u nas ta myśl powstała i wzrosła, aby dopuszczono owe masy i niższe warstwy do udziału w życiu publicznem.

Nie my pierwsi tę rzecz roztrząsamy, — owszem na Zachodzie dawno już zrozumiano te sprawy, a zrozumiawszy, poczyniono takie zmiany i urządzenia w konstytucyi, aby i te niższe warstwy mogły być do rządu dopuszczone.

Cytowano tutaj wczoraj te wszyskie państwa i narody, gdzie już dziś mamy oparty kostytucyonalizm na warstwach bardzo szerokich, a ja w związku z tem tylko konstatuję, że w tych wszystkich państwach niebezpieczeństwo żadne nie powstało przez to, że prawo wyborcze zostało na szerokie masy ludu rozszerzone.

Nie możemy bezwarunkowo ignorować tego społecznego, ekonomicznego i żywiołowego ruchu, który koło siebie widzimy, z jednej strony ruchu ludu rolnego a z drugiej strony ludu miejskiego, który domaga się szerszego udziału w pracy publicznej, nie możemy zapoznać ruchu robotniczego po zakładach fabrycznych, po miastach.

Mylą się ci dostojni Panowie, którzy twierdzą, jakoby jeden lub drugi z tych ruchów społeczno-ekonomicznych był prowokowany przez agitatorów.

Tak się rzecz nie ma. Są agitatorzy niezawodnie, ale ruch sam wytworzony siłą stosunków ekonomicznych, od czynności agitatorów należy odróżnić, niemniej też należy odróżnić żądanie praw publicznych, które manifestuje się nietylko u nas, ale też w innych krajach w podobnych ruchach, od czynności agitatorów, ludzi, którzy może w mniej lub więcej egoistycznym lub nieegoistycznym celu ruchem tym kierują, albo też którzy rzeczywiście są przewodnikami tego ruchu w dobrze pojętym interesie społecznym, i należycie zrozumianem znaczeniu.

Faktem jest jednak, że żądanie uświadomionej masy ludu włościańskiego tak samo jak żądanie ludu robotniczego o prawa publiczne, wyborcze, pod wielu względami jest słuszne i sprawiedliwe.

A bezwarunkowo twierdzić można, i należy, że w tym procesie żywiołowym warto się zastanowić, jakim sposobem możnaby raz stanowi dotyczasowemu upośledzenia warstw niższych kres położyć, aby ile możności niezadowolenie usunąć i aby na sprawiedliwej podstawie zbudować nowy gmach życia publicznego, w którymby ci, co jeszcze do praw publicznych dotychczas dopuszczeni nie zostali, na korzyść kraju i narodu mogli z nami łącznie pracować.

Na tej też podstawie budując, se strony naszej lewicy sejmowej wniesiony został dokładnie opracowany projekt ustawy nowej wyborczej.

Projekt ten został przedłożony, a dostojni Panowie go znacie.

Projekt ten może mieć swe wady i braki.

Ale tak, jak jeden z Panów z tamtej strony Izby powiedział: „dajcie nam coś lepszego, to w takim razie pójdziemy za waszym głosem, tak samo i my możemy powiedzieć, myśmy wnieśli projekt nasz, który w danych warunkach uważamy za możliwie najodpowiedniejszy, który bezwarunkowo nie jest ani radykalnym ani krzywdzącym dla nikogo, który jest wynikiem dzisiejszych potrzeb, dzisiejszych życzeń, my dajemy ten projekt, my go bronimy, my prosimy, by stał się ustawą, ale z drugiej strony ze strony prawicy Wys. tej Izby nic się nam rzeczowo na ten projekt nie odpowiada, zupełnie nic się nam innego i lepszego nie daje, nie przedkłada.

Rezolucya sama przez większość Sejmu wniesiona, nie zastąpi nigdy projektu ustawy, z rezolucyi nie wiemy dzisiaj wcale nic, co może z tego wyniknąć tem bardziej, że ta rezolucya ma być naprzód rozbieraną nie w Sejmie, lecz w Wydziale krajowym.

Co się tyczy metody praktykowanej, aby sprawy, które się tu w Wys. Sejmie nie załatwia, czyto że się ich załatwić nie da lub nie może, odsyłano do Wydziału krajowego, to przyznać muszę, że według ustawy jest to wprawdzie dopuszczalne, jednak śmiem twierdzić, że to nie jest zupełnie drogą właściwą, ani zgodnem z honorem i powagą Sejmu.

Każda uchwała opiewająca w ten sposób, że tę lub ową sprawę przydziela się a raczej odstępuje się Wydziałowi krajowemu, robi na mnie wrażenie, jakoby Wysoki Sejm chciał powiedzieć: „My w Sejmie nie chcemy nad tem myśleć, niech kto inny łamie sobie nad tem głowę“.

Jeśli ustawa jest gotowa, tak jak projekt przez klub lewicy przedłożony, jeśli następnie ta ustawa jest tak prostą i jasną, że wystarczy godzina czasu, aby się z nią najdokładniej zapoznać, jeśli ustawa ta nie odbiega od dotychczasowych utartych i dawnych zasad, tylko w niektórych punktach rozszerza te prawa, których w dawnej ustawie nie było dla klas niższych, to sądzę, że nie ma i nie było powodu, aby odsyłać taką ustawę względnie taki projekt do Wydziału krajo

wego, aby ktoś inny nad nim się zastanawiał, bo Wys. Izba ma prawo i możność zastanowienia się nad nim zaraz.

Zresztą były już miesiące i lata do dyspozycyi, aby się można było nad tą całą sprawą wyborczą należycie zastanowić.

Na jakich zasadach oparty jest ten projekt przedłożony przez nas, to już wyłuszczył bardzo dokładnie p. Głąbiński.

Wykazał wielce szanowny p. Głąbiński, że te zasady, które są tam wypowiedziane, nie są wcale zasadami wywrotowemi, owszem zupełnie ewolucyjnie, postępowo i spokojnie łączymy zamierzone reformy z tem, co dotychczas było. Nagłego przewrotu nie chcemy, żądamy tylko spokojnego rozwoju i dopuszczenia tych, których tu niema.

Co się tyczy dalszych kwestyj tego projektu, to jak już wspomniałem, wady może mieć ten projekt, jak każda rzecz ludzka i odpowiada nietylko obecnym potrzebom, ale do pewnego stopnia jest wynikiem tych potrzeb i stosunków, które się gdzieindziej ujawniają.

Widzimy, że w sąsiednich państwach i krajach na mniej lub więcej podobnych zasadach reforma praw wyborczych jest w toku i nawet tu i ówdzie już nastąpiła. Widzimy także, że rząd centralny wypowiedział zasady, które kto wie, czy nie idą dalej, aniżeli my projektujemy.

Byłoby do życzenia, ażeby raczej dać mniej a dać zaraz, niż sprawę odwlekać, bo każda odwłoka jest środkiem najlepszym do agitacyi, do niezadowolenia.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre twierdzenia, jakie szanowny i dostojny poprzedni mowca p. Milewski co do kwestyi wyborczej wypowiedział. Zwrócił prof. Milewski naszą uwagę na stosunki w Anglii i oświadczył, że to państwo tak potężne i tak oświecone ma właściwie ciaśniejszy zakres praw wyborczych aniżeli my mamy.

To prawda. Jednakowoż podnieść muszę, że niepodobna analogii z Anglii brać do naszych stosunków. Nie tylko socyalne, polityczne i ekonomiczne stosunki są tam zupełnie różne od stosunków naszych, ale co najważniejsza, że niema tam właściwie zamkniętej klasy stanów wyższych.

Arystokracya w znaczeniu naszem nie istnieje tam, bo tam właściwie tylko najstarszy syn otrzymuje wszelkie prawa i przywileje i majątek a reszta rodzeństwa zchodzi do ludu.

Następstwem tego dobroczynnego urządzenie jest to, że tam cała arystokracya, cały lud i niższe sfery inteligencyi, sfery średnie są skoligacone, że się tak wyrażę, ze sobą tak, że niema tam różnic klasowych.

A drugą niesłychanie ważną rzeczą jest to, że stosunki ekonomiczne w Anglii są zupełnie inne. Państwo oparte na ogromnych posiadłościach zamorskich, znacznej industryi, wielkiej sile kapitalistycznej, która ma wielką potęgę nietylko w Europie ale i w innych częściach świata ostatecznie zupełnie inaczej stosunki swoje uporządkować może i musi, niż my.

I dlatego w Anglii nie odczuwa niejeden tego, że nie ma praw wyborczych tak jak u nas, boć ostatecznie państwo daje mu pod każdym względem więcej, aniżeli mu to u nas dać może.

Jeżeli pan prof. Milewski w swoim świetnym wywodzie postawił pytanie takie, czy dotychczas Sejm nasz istotnie źle działał, że żądamy reformy i czy mamy pewność, że następny Sejm wybrany na podstawie rozszerzonego prawa wyborczego będzie działał lepiej, to muszę odpowiedzieć: Co do pierwszego pytania odpowiedź moja z odpowiedzią posła Milewskiego najzupełniej się zgadza a mianowicie, że Sejm w przeszłości od r. 1867 tymi środkami, jakie miał, wśród tych trudności do dyspozycyi, jakie mu stały w drodze, i wśród tej nieufności, z jaką miał do walczenia, zdziałał, przyznaję to, bardzo wiele, chociaż z drugiej strony nie mogę powiedzieć, że nie mógłby w tych lub owych warunkach więcej zdziałać. — Jeżeli jednak pytanie drugie postawione jest, czy ten Sejm, który na podstawie rozszerzonego prawa wyborczego ma być wybrany, będzie lepszy, to na to pytanie drugie nikt odpowiedzieć nie może.

My twierdzimy, że będzie lepszy, chociażby dlatego, że zniknie poza Izbą niezadowolenie, znikną agitacye i te wichrzenia, które mają na celu wywołać mniemanie, że się dzieje krzywda tym, którzy do spraw wyborczych nie zostali dopuszczeni.

Czy ten Sejm będzie mógł więcej zdziałać, to przyszłość dopiero okaże. Gdybyśmy chcieli sobie takie pytanie postawić przy gotującej się reformte, ażali nowa reprezentacya będzie lepsza, ażali nowy rząd będzie lepszym, tobyśmy musieli powiedzieć, że nigdyby jakakolwiek reforma do skutku nie doszła, bo nie ma rządu żadnego, któryby się kiedykolwiek przyznał do winy, a tak samo niema Sejmu, któryby powiedział, że

dotychczas zdziałał mało niedostatecznie; starajmy się, aby były nowe elementa wprowadzone i ażeby przy ich pomocy mógł działać lepiej i korzystniej. Odpowiedź w tym względzie, ażali będzie lepiej działać nowy Sejm, musimy pozostawić naszym epigonom. My musimy się jedynie starać o to, ażeby dopuścić o ile możności w granicach rozsądnych te siły, które domagają się tego i są odpowiednio uświadomione do współdziałania z nami.

Powiedziano tu, że te t. zw. masy, ta mnogość ludzi domagająca się praw politycznych, nie ma jeszcze doświadczenia politycznego, tej szkolnej podstawy, ażeby mogła z nami razem radzić.

Sądzę jednakowoż, że to zdanie jest nadzwyczajnie mylne, a równocześnie także przykre.

Bo przedewszystkiem jest zasadą: jeżeli kto chce uczyć się pływać, to musi iść do wody.

Jeżeli ten robotnik, czy włościanin, który nie ma tu jeszcze wstępu, ma nabrać doświadczenia politycznego, to powinien tutaj wejść, tu bezwarunkowo nabierze nietylko tej rutyny politycznej, ale rozwieje się tu niejeden przesąd, z którym tu wchodził, jeżeli będzie widział, że staramy się pracować nietylko w interesie pewnych warstw, lecz dla dobra ogółu.

Szanowny p. Milewski zwrócił uwagę, że co do ludu, którego jeszcze tu nie ma, należałoby jedynie zastosować środek, a mianowicie pracować nad jego uobywatelenieniem i oświeceniem.

Powoływał się bardzo słusznie na dzieła i zapatrywania Leszczyńskiego, Konarskiego i Staszica.

Ale tu wchodzimy w błędne koło; mówimy o oświeceniu, a szkolnictwo ludowe jeszcze bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Nie oskarżam nikogo, brak środków finansowych do pewnego stopnia jest powodem, że to szkolnictwo nie idzie w takiem tempie, w jakiem iść powinno.

Jeżeli nie ma oświecenia przez szkołę, nie ma uobywatelenia, czyli innemi słowy, musielibyśmy, jak to już słusznie jeden z szanownych mowców podniósł, czekać może 100, 150 lat nim w każdej gminie będzie szkoła, nim będę mógł powiedzieć: nasz brat włościanin i robotnik jest już dojrzały do pracy publicznej, bo umie czytać i pisać i zna się na tem, na czem znać się powinien człowiek, posiadający pewną inteligencyę.

Więc tem zapewnieniem nie podobna się kierować, lecz powiedzieć sobie trzeba: bierzmy materyał jaki mamy i pewni być możemy, że ci ludzie będą razem z nami pracowali korzystnie.

Przypominam sobie, że gdy przed wielu laty weszli posłowie włościańscy tu do tego Sejmu, zasiadali tutaj bardzo poważni mężowie, którzy faktycznie z ciekawością obserwowali to zjawisko i czekali z ciekawością na chwilę, jak się ten lud, ta reprezentacya włościan zachowywać będzie, czy wogóle stać będzie na wysokości pracy, obowiązków i zadań, na której stać powinien każdy poseł, chcący choćby tylko skromnie wypełnić swój obowiązek.

I co się pokazało?

Weszli ci ludzie, posłowie włościańscy do Sejmu, pracują między nami i uznać musimy, że nietylko znają się na rzeczy, ale że są pożytecznymi członkami tej Instytucyi, że pracują zgodnie razem z nami i że powracając do zagród swoich rolniczych, są apostołami nie przewrotu, ale pokoju, bo tam głoszą hasła, z któremi się tu zapoznali, bo wiedzą, że dla dobra braci swoich mogą tu z nami razem pracować i umieją pracować.

Jeżeli więc dotychczasowe doświadczenie nasze z posłami włościanami nie wypadło niekorzystnie, to sądzę, że nie mamy najmniejszego powodu, aby się strachać przed wejściem do tej Wysokiej Izby jeszcze większej ilości włościan i ludzi ze sfer pracujących, robotniczych.

A jeżeli nam te sfery nic innego nie powiedzą, jak tylko to, o czem wczoraj p. prof. Milewski tj. jeżeli nam tylko to powiedzą, co ich boli, co ich gnębi, co im dolega, co ich gniecie, to już ta ich czynność będzie dla nas wielce pożyteczną, a może i wystarczającą, bo oni nam wskażą swoje bole, a my będziemy szukali lekarstwa i środków zaradczych.

(*Brawa*).

P. prof. Milewski poruszył w swoim świetnym wywodzie także kwestyę, odnoszącą się do Francyi i podniósł jako znakomitą zasługę prawodawstwa francuskiego, że w powszechnem głosowaniu usunięto zupełnie kobiety od praw wyborczych.

Jest to okoliczność sama przez się należąca do szczegółów ustawy, okoliczność która zresztą w naszem ustawodawstwie jest

już przesądzoną, bo wiadomą jest rzeczą, że u nas kobiety pod pewnymi warunkami, chociaż nie bezpośrednio, mają prawo głosowania do pewnych ciał reprezentacyjnych.

Jednakże nie chciałbym pozostawić bez odpowiedzi uwagi szan. p. Milewskiego, którą dołączył do swoich wywodów, odnośnie do praw publicznych kobiety, resp. do ustępu konstytucyi francuskiej, traktującego o niewiastach.

Powiedział szan. p. profesor, że prawodawca francuski bardzo słusznie sobie ułożył i dośpiewał tę piosenkę, że kobieta do parlamentu nie należy, ani do żadnego innego ciała reprezentacyjnego, bo jej miejscem jest rodzina, jest ognisko domowe.

(P. **Buynowski**. Tak jest).

Rzeczywiście, każdy z nas na to się zgodzi, a ja jestem pierwszym, który to twierdzenie podpiszę, jednak pod jednym warunkiem:

Niechaj rząd, jeżeli może, da każdej kobiecie ognisko domowe, niechaj rząd, jeżeli może, da każdej kobiecie familię, niech jej umożliwi pracę przy ognisku domowem dla rodziny, a w takim razie wolno mu będzie odmówić i słusznie wówczas odmówi kobiecie praw wyborczych, wogóle wszelkich praw politycznych.

Ale jeżeli dzisiejsze stosunki społeczne i ekonomiczne doprowadziły do tego, że nietylko po wielkich miastach, ale i po miasteczkach, a nawet po wsiach państwa i kraju naszego jest krocie tysięcy niewiast zresztą zacnych, pilnych, pracujących, które nie mogą dojść do tego, aby sobie stworzyły lub, aby dla nich stworzono ognisko domowe — jeżeli mnóstwo kobiet doznaje dziś krzywdy poniżenia i braków i niedostatku, to dopóki usunięcie tych krzywd nie nastąpi, nie można pozostawić nadal dotychczasowego stanu i należy udzielić kobiecie możność upomnienia się o swoje krzywdy i prawa ekonomiczne i społeczne tam, gdzie się o te krzywdy upomnieć należy.

Bo sądzę, że lepiej jest, jeżeli kobieta, doznająca społecznego zaniedbania, upomni się jawnie i spokojnie o swe prawa do życia i egzystencyi, w przekonaniu, iż żąda uchylenia złego, aniżeli gdyby nad temi masami kobiet i niewiast nieszczęśliwych, dzisiejsze społeczeństwo miało przejść do porządku dziennego i wyrzuciło je niejako na bruk, na upodlenie i na los szczęścia, lub najgorszego wyzysku.

Co się tyczy uwag p. prof. Milewskiego, że ustawodawstwo dawniejsze, a do tego zalicza nasze ustawodawstwo, odnoszące się do prawa wyborczego, jest niedostateczne i że ono pierwotnie nie dla nas, ale przeciw nam było obmyślane, to jest istotnie prawdą i wdzięczność mu się należy, że tę okoliczność zarówno ważną, jak smutną, wyraźnie podniósł.

Ale radbym, aby w przyszłości nikt o nas powiedzieć nie mógł, iż tu w tej Wysokiej Izbie, kiedy się rozchodzi o prawa naszych rodaków, uchwala się ustawę przeciw warstwom pracującym, ograniczającą im wstęp i współudział we wspólnej pracy dla dobra narodu.

Bo jeżeli wrogom możemy powiedzieć, »działaliście niesprawiedliwie«, to tym młodszym braciom nie dajmy powodu, by tak samo do nas się odezwali.

Nie wolno nam warstwom pracującym odbierać możności wstępu do tej Wysokiej Izby, nie możemy odebrać im możności pracy w życiu publicznem, bo to byłoby dla nich bardzo krzywdzącem, i wielce bolesnem i nigdyby nam tego z pewnością nie zapomnieli.

(*Brawa i oklaski*)

JE. p. Piniński mówiąc o rezultatach powszechnego prawa wyborczego, przytoczył epizydocznie, że doszło w Paryżu do tego, iż nie wiele brakowało, a masy byłyby wybrały jakiegoś clowna cyrkowego swoim posłem.

To jest bardzo możebne, co powiedział JE. p. Piniński.

Ale ja, rozczytując się w sprawozdaniach innych ciał reprezentacyjnych europejskich, czytając specyalnie sprawozdania naszego parlamentu wiedeńskiego, powiedziałbym, że nie zachodzi wcale obawa, iż tu i ówdzie clown jakiś wejdzie do ciała ustawodawczego, bo już wielu clownów w nich zasiada, z tego jednak wcale nie wynika, że rozszerzenie prawa wyborczego na szerokie masy jest niedopuszczalnem, lub że nie da się przeprowadzić, lub że należy potępić zamiar rozszerzenia prawa wyborczego.

Z tych wszystkich powodów sądzę, że dopuszczenie do Sejmu reprezentantów pracowników na roli i reprezentantów robotniczych jest koniecznym postulatem i bezwarunkowo wskazanym.

Z przyjemnością stwierdzam, że w zasadzie na to jest zgoda w tej Wys. Izbie, z przyjemnością stwierdzam, że nie słysze-

liśmy ani jednego głosu przeciwnego, a rozchodzą się drogi nasze jedynie co do sposobów i stosownych środków załatwienia sprawy.

My z lewicy dajemy gotową drogę, gotowy materyał, a Panowie odraczacie tę sprawę na przyszłość.

Proszę Panów, my nie wiemy co nam przyszłość przyniesie, czas postępuje szybko, stosunki się zmieniają, a jeden wypadek wypiera drugi z niezwykłym pospiechem.

Jeżeli tu twierdzono, z prawej strony Wys. Izby, że obawiaćby się należało, wstępu zanadto licznej rzeszy tych, którzy dotychczas praw politycznych nie mają, to sądzę, że obawy te są zupełnie płonne.

Bo rozważcie dostojni Panowie, że dotychczasowe doświadczenie przemawia wszędzie i bezwarunkowo przeciwko tym strachom i obawom.

W swoim czasie w Niemczech w parlamencie berlińskim było najpierw 2, a potem 3 posłów robotniczych. Myślano, że będzie nieszczęście z tego niebezpieczne i ogromne. Teraz jest tych posłów robotniczych kilkadziesiąt, z całej liczby posłów trzecia część, a ostatecznie obrady odbywają się w parlamencie zupełnie spokojnie, poważnie i pożytecznie.

Na sposób zachowania się posłów są zawsze środki zaradcze, zresztą sądzę, że każdy poseł, jak wogóle każdy człowiek, który się znajdzie w poważnem towarzystwie, choćby nie miał nawet ogłady, ani nadzwyczajnego wykształcenia, przecież z pewnym spokojem, skromnością i godnością znaleść się potrafi.

Faktem jest że ci pracownicy niższych warstw, którzy się domagają wstępu do tej Izby, to przecież nasi bracia, nasi młodsi bracia, to nie obce elementa, któreby tu wejść chciały, aby nas zawojować, to przecież krew z krwi naszej, kość z kości naszej. Dlaczegoż mamy koniecznie stawiać kordon, zaporę i granicę między nami a nimi?

Jeżeli tu wejdą, jeżeli z nami razem pracować będą mogli, a pracować będą, to bezwarunkowo liczyć możemy na to, że ich praca będzie wydatną i rozważną, owiana tym samym duchem, jakim jest owiana praca nasza, tj. duchem dobra powszechnego, dobra narodu.

Ja nie powiem dostojni Panowie tego, co powiedział p. Skołyszewski, zwracając się do prawej strony tej Wysokiej Izby, jakoby ta większość sejmowa stała dziś na stanowisku owego Almanzora, który z garstką rycerzy w złożonej w gruzach Grenadzie bronił resztek przywilejów, a bronił pewny tego, że ostatnia tym przywilejom wybiła godzina.

Ja stoję na innem stanowisku. I jeżeli wolno użyć porównania, to radbym, aby moje porównanie lepiej się dostojnym Panom podobało, aniżeli historya o Almanzorze z Grenady.

Legenda ludowa powiada, że w Tatrach naszych pod niebotycznemi skałami spoczywa hufiec polskich rycerzy w żelazo zakutych i czekających tylko tej chwili, kiedy ma wyruszyć ku oswobodzeniu kraju, i oswobodzeniu ojczyzny.

Radbym szanowni panowie, ażeby wówczas, gdy konstytucyę naszą i samorząd nasz oprzemy na szerszych podstawach i gdy uświadomiony lud polski i robotnik polski tu z nami do pracy zasiądzie, ażebyście wy Panowie jako następcy uprzywilejowanego dawnego rodu szlacheckiego, jako ów hufiec żelazny, spoczywających pod skałami Tatr rycerzy stanęli na czele owego uświadomionego i dla kraju i narodu pracować chcącego ludu, ażebyście stanąwszy na jego czele poprowadzili tam, gdzie świta nasza gwiazda przyszłości, a wówczas my wszyscy za Wami postępować będziemy, bo wiemy, że w takim razie droga nasza z ludem uświadomionym poprowadzi nas do odrodzenia i oswobodzenia naszej ojczyzny, co Nam i Wam daj Boże. Amen.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Czartoryski.

P. **Czartoryski.** Łaskawi Panowie!

Wszyscy dotychczasowi mowcy stwierdzili ważność przedmiotu, którym się dziś zajmujemy. Niezaprzeczenie jest on ważny; kiedy się jednak sięgnie blisko 40 lat wstecz w historyę tego Sejmu, to sobie starszy poseł przypomina, że w niektórych peryodach tak samo ważne, jeżeli nie ważniejsze sprawy przychodziły na stół tej Izby, jak n. p. kiedy w r. 1867 szło o tak zw. „obesłanie“ lub „nieobesłanie“ Rady państwa, kiedy później szło o zgodzenie się lub niezgodzenie na bezpośrednie wybory do Rady państwa i inne sprawy wielkiej wagi społecznej.

Były to czasy, kiedy ten Sejm miał możność oddziałania i znaczenie polityczne; od tego czasu w tym kierunku znaczenie tego Sejmu zostało obniżone, po części wskutek wypadków i działań z zewnątrz, po części może i z własnej woli, — czy z braku woli samego Sejmu, którego działalność we-

szła następnie na tory pracy ekonomicznej, społecznej i administracyjnej.

Jeżeli uważamy sprawę, która nas dziś zajmuje, za ważną, to trzeba jednak powiedzieć, że ona będzie ważniejsza jeszcze za rok, a dziś — przynajmniej według zdania tych, co się nie zgadzają na wniosek lewicy — idzie tylko o krok przygotowawczy, który muszę nazwać także dodatnim. Za rok zaś przyjdziemy do rozprawy nad rzeczą samą, niesłychanie ważną, niesłychanie skomplikowaną, gdzie decydować wypadnie dopiero o tem, co będziemy uważać za dobre dla kraju.

A już ta sama myśl, jak ważną będzie wtedy debata, wskazuje, że dobrze zrobimy jeżeli dziś nie będziemy decydować, jeżeli żądamy, aby się inne ciało nie gremialnie, ale specyalnie zajęło odpowiedniemi studyami, zestawieniem materyału i cyfr, ułożeniem projektów.

Mówcy poprzedni mówili imieniem swoich przyjaciół politycznych, swojego klubu czy stronnictwa; ja jestem w innem położeniu i muszę się tłómaczyć, dla czego zapisałem się do głosu, choć nie należę do żadnego tu czynnego stronnictwa albo klubu. Sprawa jest tak ważną, że każdy poseł, który przez pewien przeciąg czasu już tu zasiadał, czuje potrzebę i obowiązek wypowiedzenia swojego osobistego zdania, bo jeżeli kto inny przemawia, to czyni to imieniem swego klubu, a członkowie tego klubu nie potrzebują już przemawiać dlatego, że jest presumcya, że się zgadzają ze swoim mowcą: — czy zawsze chętnie czy nie, to inna kwestya...

Mówiąc o tej sprawie, muszę zaznaczyć, dlaczego jestem zasadniczo przeciwny zaprowadzeniu powszechnego, równego, tajnego głosowania a równocześnie nie mogę się zgodzić na wniosek lewicy i dlaczego ostatecznie głosować będę za wnioskiem większości.

Najpierw załatwię się z mniej ważną kwestyą formalną. Oto znajduję, że popełniono ze strony większości błąd, co już było tu podniesione, że nie powierzono sprawy osobnej komisyi, za czemby przemawiał nietylko precedens, że już raz tak było, ale i ważność kwestyi.

To nie jest zarzutem przeciw szanownym kolegom z komisyi administracyjnej, ale z samej sprawy wynikało, żeby to było lepiej. Drugi zaś błąd jest ten, że szanowna komisya przyszła trzy tygodni temu na trybunę z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą, co uważam za zupełnie nie licujące z właśnie podniesioną przez rzeczników wszystkich stronnictw ważnością sprawy. (*Oklaski*).

Obecnie mamy do czynienia z różnymi wnioskami, a to przez większość komisyi, przez jej mniejszość i przez pojedynczych posłów przedstawionymi.

Zdaje mi się przedewszystkiem, że nietylko do rozstrzygnięcia ale i do omawiania takich spraw wymagać należy wielkiej wyrozumiałości i przedmiotowości w szukaniu nie powiem prawdy — bo gdzie tu jest prawda, o tem człowiekowi, jednostce rozstrzygnąć trudno, — ale w szukaniu tego, co uważamy za dobre dla kraju w pierwszym rzędzie, a dopiero w drugim rzędzie tego, co może dogodzić specyalnym interesom, interesom pojedynczych kierunków czy warstw społecznych czy stronnictw. I te interesa także istnieją, lecz w pierwszym rzędzie dbać trzeba o to, co jest dobre dla kraju.

Idzie więc o to, jaka ma nastąpić zmiana, iżby Sejm mógł z pożytkiem dla kraju funkcyonować?

O zupełną bezstronność oczywiście trudno. Któż może o sobie powiedzieć, że jest zupełnie bezstronnym? Zazwyczaj powiadają to ci, którzy niemi są najmniej; tylko trzeba mieć trochę własnego poczucia swej stronniczości, bo człowiek jest rezultatem swego wychowania, swego milieu, tego, czego się nauczył, albo co mu inni powiedzieli i tego, co życie mu w postaci doświadczenia przyniosło. Ale o ile można, trzeba być bezstronnym i trzeba rozważać argumenta, przemawiające za tem i przeciw temu. Wykazał nam to w pierwszym rzędzie, w swojej niedosyć ocenić się dającej świetnej przemowie p. Milewski.

Zwolennicy powszechnego głosowania mniej mają, według mego zdania, za sobą argumentów. Na ich zgromadzeniach i w pismach, gdy się o tem mówi i pisze, zazwyczaj rzecz bywa traktowana jednostronnie i nie słyszałem prawie nigdy zdania przeciw reformie wyborczej (p. Abrahamowicz. Tak jest), tylko przychodzi się do uchwalenia z góry przygotowanej rezolucyi. Więc z argumentami trochę kuso. Tu jednak w Sejmie powinna się odbywać walka argumentami przedmiotowymi. Przedewszystkiem muszę skonstatować, że nikt się nie odzywał absolutnie przeciw rozszerzeniu prawa głosowania i przeciw pomnożeniu mandatów do Sejmu, do czego zresztą wrócę przy ocenianiu wniosku komisyi. Więc tu wojowanie tem, że nic nie chcemy, jak się wyrażają, „dać ludowi“, jest absolutnie niedopuszczal-

nem (P. Abrahamowicz. Tak jest!) dla każdego, który ma uszy ku słuchaniu...

To trzeba skonstatować, bo się przecież mówi i pisze inaczej.

Że to się ma stać dopiero za rok — tę odwłokę zdaje mi się sama ważność sprawy usprawiedliwia; bo przecież Sejm nie jest w możności uchwalić tak ważnej rzeczy odrazu. Mówią zwolennicy tej reformy — ostatni mowca zwłaszcza — że za kwadrans można taką ustawę przyjąć. Zapewne gdyby przyjęto wniosek mniejszości, to naturalnie, że za kwadrans możnaby się z reformą załatwić, choć i o tem wątpię, czyby poszło tak prędko.

Większość komisyi oświadczyła się przeciw, i ja także, będąc przeciwnikiem tego wniosku, jestem zwolennikiem rozszerzenia prawa głosowania, i pomnożenia liczby mandatów tak, aby w tym Sejmie udział mieli także przedstawiciele kół rzemieślniczych i robotniczych, ale na to potrzebnem jest zastanowienie się, studyowanie rzeczy i przyjście następnie z konkretnym wnioskiem.

Te tak świetne mowy, jakieśmy tu i wczoraj i dzisiaj słyszeli, ułatwiają mi znacznie argumentacyę przeciw powszechnemu głosowaniu. Oczywiście nie chciałbym należeć do tych mowców, którzy powiadają „poprzedni mowca już to powiedział, nie chcę zatem tego powtarzać“, a później jednak przez pół godziny mówią to samo, co poprzedni mowca powiedział. (*Wesołość*). To nie odpowiada mojej indywidualności, a tylko o tyle chcę kilka słów powiedzieć, o ile nie było to już wypowiedzianem w usłyszanych dotąd tych argumentach.

Przedewszystkiem chciałem powiedzieć, że zwolennicy powszechnego głosowania żądają przystąpienia do tej uchwały na podstawie niezadowolenia szerokich mas ludności. Otóż co do tego niezadowolenia, to jest to bardzo trudna rzecz. Kiedyż bowiem człowiek jest zadowolony?

Czy my jesteśmy zawsze zadowoleni? Co to jest niezadowolenie szerokich mas, jak ono się objawia, skąd można wnioskować, że jest uzasadnione? — Czasem jest ono słuszne, nieraz sztucznie wywołane. Szerokie masy są poniekąd zawsze niezadowolone, a z pomiędzy tych żywiołów, które my reprezentujemy, ileż razy się słyszy także, że są niezadowolone. To jest bardzo trudne do ujęcia w pewne konkretne rezultaty. Oprócz tego jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy to niezadowolenie, o ile ono istnieje, a chcę przypuszczać, że istnieje, czy ono ustanie skoro wprowadzone będzie powszechne głosowanie? Doświadczenie uczy, że nie, bo czasem dopiero wówczas zaczyna się to niezadowolenie.

Również poruszono kwestyę, czy żądanie tego systemu, a podniósł to także kolega hr. Stadnicki — czy jest podzielane przez szerokie warstwy? Rzecz również trudna do osądzenia i prawie niemożliwa do skonstatowania. Bo gdybyśmy o to zapytali, śmiem tu powtórzyć to samo co już hr. Stadnicki powiedział — to jedni włościanie odpowiedzieliby, że tak, drudzy że nie. Co do okolicy, którą zamieszkuję, to wiem z doświadczenia, że większa część nie podziela tego żądania. Ale to jest niedostateczną oceną. Jeżeli zaś ktoś przyjdzie z podpisami na petycyach i chce argumentować wielką ilością tych podpisów — chciałbym, żeby który z kolegów zajął się kiedyś z napisaniem historyi petycyj wogóle, ocenieniem wartości petycyi opatrzonych setkami i tysiącami podpisów. Argument ten muszę więc uważać za zupełnie niedostateczny. Każdy bowiem pracujący w dziedzinie spraw publicznych wie, czem są petycye i że czem są one liczniejsze, tembardziej są podejrzane. Ale zawsze wychodzę z tego stanowiska, iż nie chcę tego kwestyonować. Wierzę, że dużo ludzi żąda tego i mogę to uznać jako fakt dowiedziony, ale zawsze przecież każdy rozumny człowiek powiada sobie, że niedosyć jest, iż dużo ludzi czegoś żąda; żądanie to musi być uzasadnione, i musi się mieć przekonanie, że będzie ono pożytecznem nie tylko dla tych warstw, które tego żądają, ale dla całego kraju. (*Brawa*).

Równość?

Tu znowu nie potrzebuję zapuszczać się w dłuższe wywody, gdyż p. Milewski udowodnił naukowo, teoretycznie i praktycznie czem jest równość i do czego ona prowadzi, a raczej, że równości politycznej wcale niema. Inna rzecz równość wobec Boga i wobec prawa.

I tu muszę najmocniej się sprzeciwić tej teoryi, żeby każdy człowiek miał już na podstawie urodzenia prawo głosowania i że ta teorya uwydatnia się kiedybądź i gdzie bądź w praktyce.

Tymczasem nie ma tego w praktycznem życiu, bo i powszechne głosowanie tam gdzie nominalnie istnieje, zawsze ograniczone jest pewnymi wyjątkami, i zastrzeżeniami, teorya zaś tej równości nie uznaje wychodząc z zasady, jak to p. Milewski dokonał, wykazał, że głosowanie przy wyborach nie jest prawem przyrodzonem, ale

przyznaną funkcyą do pełnienia której potrzebną jest pewna kwalifikacya.

Równość stoi często w sprzeczności z wolnością.

I to można dowieść na podstawie doświadczenia zrobionego właśnie z powszechnem głosowaniem.

Słusznie też poseł Milewski wskazał pod tym względem na Francyę i Anglię.

Nigdy nie można dość wskazywać naszemu społeczeństwu Anglię, jako przykład dobry, a Francyę jako odstraszający — przynajmniej pod tym względem.

A tu muszę dodać do argumentów p. Milewskiego to zapytanie: czy dążąc do powszechnego głosowania, do tej sztucznej równości, doszło się do rozszerzenia i utrzymywania wolności?

Wszak powszechne głosowanie w roku 1851 i 1852 potwierdziło prezydentowi Rzeczypospolitej francuskiej złamanie przysięgi, którą złożył na utrzymanie konstytucyi i to samo powszechne głosowanie utwierdziło go w uzurpowanej władzy i zrobiło go cesarzem — i to samo głosowanie sprowadziło na Francyę 18 lat despotyzmu!

Do tego doprowadziło powszechne głosowanie, podczas gdy ścieśnione prawo wyborcze przez czas Restauracyi i za panowania Ludwika Filipa funkcyonowało prawidłowo i dało Francyi 33 lat spokoju, rozwoju i wolności obywatelskiej.

I dlatego można powiedzieć, że czasem równość jest grobem wolności.

A przecież wolność obywatelska jest więcej warta od sztucznej równości, która się i tak przeprowadzić nie da.

I ciekawy to objaw, że w Niemczech i w Austryi obozy ultra-konserwatywne oświadczają się za powszechnem głosowaniem.

Skąd to?

Myślę, że dlatego, bo spodziewają się większej ilości mandatów dla siebie.

I to jest właśnie ta strona, której należy się obawiać i wystrzegać, a mianowicie, żeby każde stronnictwo nie starało się albo oponować, albo być za tem tylko dla pomnożenia liczby posłów swego właśnie stronnictwa.

Swoją drogą to stronnictwo ultra-konserwatywne (może się mylę) może i będzie miało pewną ilość mandatów więcej, ale co się potem stanie z innej strony i jaki będzie skład i działanie nowej Izby? — to Pan Bóg raczy wiedzieć — to jest jednak pewne, że na korzyść ogółu to nie wypadnie.

Mamy tego bardzo świeży przykład z Węgrami; tam przecież nie szerokie warstwy żądały powszechnego głosowania, tylko rząd je narzuca z góry i to wcale nie z przekonania, że to jest dobre dla kraju, ale jedynie dlatego, ażeby zaszachować inny ruch, który można pochwalać lub nie, to rzecz dla nas w tej chwili obojętna — ale musimy przyznać, że rząd to czyni tylko *ad hoc*.

Jest to postępowanie niesłychanie niebezpieczne, nierozważne (*P. Abrahamowicz*: „*Tak jest!*“), a jeśli postępowanie to potrafi nawet osiągnąć swój cel i złamać tamto stronnictwo, to dojdzie potem do stanu może jeszcze gorszego, bo złamie siłę tych warstw, które dotąd były tam na czele działania i (ze stanowiska węgierskiego) z pewnością nie ze szkodą dla Królestwa węgierskiego. A do tego jeszcze przeprowadza się to prawo głosowania nieszczerze, bo sztuczkami, obliczonemi na potęgowanie żywiołu madziarskiego, ze szkodą Słowian i Rumunów.

(*Huczne brawa.* — *Głosy*: „Tak jest! — Bardzo słusznie!“).

Czy to nie przejmuje wprost zgrozą, jeżeli się rząd do tego posuwa?

A we Wiedniu słyszymy, że może będzie tak samo.

I tu także sądzę, że to jest niesłychanie nieostrożne wobec skomplikowanych stosunków politycznych, społecznych i narodowościowych w tej monarchii igrać z tym systemem i to bez przekonania, że on jest dobrym (bo już prędzej wierzę w to przekonanie u tych u dołu, którzy tego żądają) jest równie niebezpiecznem, jak zrobić to pod przymusem.

Jest to niebezpieczna gra; głosy nadchodzą z Wiednia w tym kierunku.

Ale czy to może być powodem dla nas, żeby chwiać się w naszych przekonaniach o tem, co uważamy szczerze za dobre dla kraju.

Teraz co do V. kuryi. Uznaję to jako mniejsze zło, ale także nie mogę się oświadczyć za tem.

Raz dlatego, że V. kurya ma w sobie zarodek powszechnego głosowania, t. j. powszechne głosowanie minimalne, a po drugie, jako takie nie daje się włożyć dobrze do tego systemu kuryalnego, który przecież wszyscy, nawet panowie z lewicy, chcą utrzymać.

Więc to jest coś niesystematycznego, nieprawidłowego, nie stosującego się jedno do drugiego.

A jeżeli panowie zwolennicy V. kuryi argumentują, że to przecież zaprowadzają u siebie albo zaprowadzą w krótce prawie wszystkie Sejmy monarchii austryackiej, dla mnie nie jest to rozstrzygającym powodem, bo tam mogą być inne stosunki, mogą rozstrzygać inne pobudki, a my mamy patrzyć tylko na to, co dla naszego kraju, co dla naszej autonomii, o której się tak często mówi, dla całego naszego społeczeństwa i naszej przyszłości jest dobre.

Zresztą i w tamtych innych krajach nie wszyscy robią to z przekonania o pożyteczności rzeczy, tylko także dla uzyskania przewagi jednej warstwy czy jednej narodowości nad drugą.

Pragnąłbym, żeby u nas tego nie było ani z jednej ani z drugiej strony, a tutaj szanowni posłowie z lewicy, dążący do wprowadzenia powszechnego prawa głosowania, bodaj czy nie robią tego dlatego, że — co nawet było powiedziane — spodziewają się, iż uzyskają większą liczbę mandatów.

Nie biorę im tego za złe, ani tak samo posłom ruskim, którzy się tego samego spodziewają.

Jeżeli jednak posłowie ci, mianowicie pp. Korol i Oleśnicki, którzy w tym kierunku z pewnem umiarkowaniem przemawiali i o potrzebie zgody, wspólnego działania itp. wspominali, to stanowczo wątpię, aby przez zaprowadzenie powszechnego głosowania i przy puszczalnem pomnożeniem liczby posłów ruskich upragnione porozumienie łatwiej mogło przyjść do skutku.

Choćby z większą liczbą mandatów, przypuszczam, iż zawsze zostaliby mniejszością.

O tem zaś porozumieniu, o tej zgodzie słyszę od blisko 40 lat.

Przechodziło się przez różne fazy tej równie trudnej, jak bolesnej sprawy.

Były różne usiłowania tak ze strony polskiej jak i ruskiej.

Były czasy Ławrowskiego, były czasy Kaczały, rozmaicie się próbowało i później były usiłowania w tym kierunku przy wyborach do Rady państwa i wszystkie te usiłowania pozostały niestety bez skutku.

Były również w szkolnictwie myśli o utrakwizmie — i te się nie przyjęły.

Ale nie tracę nadziei, że ta myśl powróci i zwycięży.

Ubolewam, że podniesiona w swoim czasie myśl przez sędziwego Mateckiego nie doznała dostatecznego poparcia ze strony polskiej, i że ani Polacy, ani Rusini nie chcą się tą myślą zająć. Jestto jednak kwestya przyszłości.

Do zgody jednak, a choćby do znośnego modus vivendi nie doprowadzi zmiana ordynacyi wyborczej, ani zapewnienia o chęci do zgody tak z jednej jak i z drugiej strony, lecz trzeba, żeby z jednej i drugiej strony nie potępiano tylko drugiej strony, ale żeby każda strona potępiała swoich szowinistów.

Tego się wymagać powinno tak od Polaków jak i od Rusinów, żeby jedni i drudzy potępiali, co na potępienie z ich strony zasługuje.

Ja chciałbym raz widzieć i słyszeć, że Rusini potępiają borby czyto młodzieży, czy strejkowe ruskie a znowu z polskiej strony tak samo potępić należałoby wszelkie objawy szowinizmu po zgromadzeniach, pismach, broszurach, gazetach etc., bo to się nie godzi Polakom wogóle, którzy mają tyle do walczenia przeciw napaściom obcych, zezwolić na objawy takie skierowane niesłusznie, lub w formie niewłaściwej przeciw Rusinom.

(*Brawa*).

Że to jest rzecz trudna, nie przeczę, ale to jest jedyny sposób, który może doprowadzić choćby powoli do pożądanego celu.

Ale przepraszam, żem sobie pozwolił na tę dygresyę od rzeczy, o której mówię.

Wracając do powszechnego głosowania, to rzecz jasna, że tu górowałaby liczba nad jakością. Nikt nie zaprzecza wartości poczciwego, rozumnego wieśniaka, lub też poczciwego dzielnego rękodzielnika, czeladnika, ale jest rzecz inna. Włościanin taki może być nadzwyczaj pożytecznym członkiem rady gminnej, a do pewnego stopnia i rady powiatowej — ale gdyby mu przyszło tutaj, w Sejmie spotkać się z całymi konwolutami

przedłożeń, wniosków, ustaw, aktów i t. d. i t. d. to wątpić należy, czy znalazłby się na swojem miejscu. Tutaj rozstrzyga kwalifikacya; tak jak sędziego nie mianuje się bez wykazywania studyów, jak bez studyów nie można zostać lekarzem, jak w wojsku stopień oficera osiąga się na podstawie pewnej kwalifikacyi — tak samo i do Sejmu. Nie twierdzę, żeby pewnych wyjątków nie było, żeby wszyscy włościanie czy rękodzielnicy mieli odpowiednie kwalifikacye — to przepraszam. Mam uszanowanie dla każdego człowieka, który swe obowiązki i zadania spełnia w miarę możności i według sumienia — mamy tu kolegów włościańskich, którzy są wcale pożyteczni, ale trudno, aby wielka ich liczba była tu odpowiednia, gdzie wymagane są i specyalne wiadomości i ogólniejsze wykształcenie.

Różne zarzuty czynią szlachcie. Zapewne i tu są ludzie, którzy nic nie robią, w żadnym kierunku nie pracują.

(*Liczne brawa*).

Nie zapoznaję słabych stron niektórych wielkich właścicieli czyli szlachciców, ale radziłbym tym panom, którzy w sposób ujemny i przykro mówią o tym stanie społeczeństwa, dziś przecież dalekim od posiadania dawnych przywilejów, (o władzy dawnej nie ma już i mowy) a nawet od wpływów, które miał kiedyś, ażeby ci panowie zechcieli nie sądzić ogółu obywatelstwa według okazów, z któremi ostatecznie można spotkać się we Lwowie i Krakowie na bruku, czy tam, gdzie się bawią, zgrywają i inne jeszcze mniej ładne rzeczy popełniają. Proszę Panów, zechciejcie jednak wierzyć, bo przekonać się samemu naocznie trudno, że gdybyście pojechali w powiaty, to znajdziecie — nie chcę przesadzać, ale śmiało mogę powiedzieć — znaczną liczbę, zwłaszcza młodszych obywateli, których nie znamy, bo się tu nie często pokazują, którzy siedzą spokojnie na wsi, a każdy z nich wraz z żoną, synem, córką uczciwie, a nawet z poświęceniem pracują po gminach, powiatach, w szkołach, ochronkach i t. p. dla dobra społeczeństwa, które im najczęściej nawet za to wdzięcznem nie jest. (*Długotrwałe oklaski*).

To mię naprowadza na rzecz o działaniu Sejmu. P. Łazarski ma słuszność, twierdząc, że Sejm działał dobrze, choć mógłby lepiej. Ja sam to nieraz powiedziałem. Ale nasz Sejm różni się bardzo od innych sejmów. Różni się nietylko spokojem — nie tym spokojem bez życia, bo my się przecież także spieramy, ale różni się też czem innem: pracą dla ludu. Nie będę tu powtarzał tego, co p. Abrahamowicz już kilka razy dowodami cyfrowymi wykazał, ile ten Sejm zdziałał z umysłu, z poczucia pewnego obowiązku właśnie dla włościan, — ale nadmienię, że ja sam spotykałem się ze skargami wielkiej własności: „wy wszystko robicie dla gminu wiejskich a o nas zapominacie“. Może w tem jest przesada, ale faktem jest, że się robi dużo w tym właśnie kierunku i Sejm od czasu jak stracił znaczenie polityczne, zajmuje się niesłychanie pilnie sprawami społecznemi, finansowemi, gospodarskiemi, rolniczemi, administracyjnemi i t. d. i t. d., a że nie dobrze wszystkie załatwia, to z pewnością główną winą jest krótkość czasu i ta chęć, której ja nie pochwalam, aby w 6 tygodniach załatwić materyał, któryby starczył na 6 miesięcy — (*Głosy*: Słusznie! — brawa).

Należałoby, chcąc sprawy załatwiać dobrze, powiedzieć sobie, że w tym roku załatwimy to, a w następnym owo (*Brawa*). Takie przestrogi i życzenia były już wypowiadane, niestety dotąd bezskutecznie, ale wreszcie trzeba je będzie uwzględnić, bo to, iżbyśmy sejmowali przez 12 albo i 14 godzin dziennie jest przecież może nie zupełnie odpowiednie (*Brawa*).

Wszak te warstwy, o których się tu dziś tyle mówi, żądają 8 godzinnej pracy. (*Wielka wesołość*). Sądzę, że i my do tego żądania mamy prawo. (*Ponowna wesołość*).

Przechodzę do wniosku przedłożonego nam przez większość komisyi.

Zdaje mi się, że mógłby być lepszym, i sądzę, że znaczna liczba kolegów podziela to zdanie, ale uważam, że właśnie wskutek dodatku proponowanego przez Prezesa Koła polskiego, wniosek lepiej wyraża to, co da się wyrazić w tej chwili.

A mianowicie uważam, że nie jest to wniosek negatywny, bo to co twierdzą i w Sejmie i po za Sejmem, jakobyśmy wszystkiego odmawiali, pójdzie w świat, a to nie jest prawdą.

Przeciwnie to jest wniosek dodatni, bo zawiera wezwanie do Wydziału krajowego, ażeby przedłożył już w następnym roku formalny, pozytywny, szczegółowo opracowany wniosek w kierunku pomnożenia mandatów i w kierunku zmiany rozszerzenia prawa wyborczego.

Nie wiem, coby do tego wniosku jeszcze dodać można, ażeby pozytywniej wyrazić się w kierunku zmiany ordynacyi wyborczej.

Że nie podaje się specyalnych punktów, to dlatego właśnie odsyła się do Wydziału krajowego, bo wszak podczas tak krótkiej sesyi nie mamy spokojnej głowy, nie

mamy czasu, nie mamy odpowiednich materyałów, dat i cyfr, ażeby wchodzić w szczegóły.

Zapisałem się do głosu za tym wnioskiem i za nim będę głosował, bo dąży on stanowczo do merytorycznego i pozytywnego załatwienia sprawy.

Tymczasem niech się ścierają zdania słowem i pismem, ale niech ta walka będzie uczciwa.

(*Brawa*)

Niech nie będzie podejrzywań i szkalowań na przeciwnika.

Trzeba pamiętać, że tu wszyscy tak z prawicy, tak ze środka, jak z lewicy możemy mimo różnic w zapatrywaniach być przekonani o dobrej woli i dobrej wierze swoich przeciwników politycznych.

Musimy starać się o to, aby już nie o osobistych korzyściach, bo tego nie przypuszczam nawet, ale o korzyściach swego stronnictwa i warstwy społecznej, do której każdy należy, jak najmniej myśleć, tylko najwięcej o tem — i tu kończę na tem od czego zacząłem, aby struktura przyszła Sejmu była taką, żeby ten Sejm mógł nie gorzej ale lepiej funkcyonować dla dobra kraju i narodu, co daj Boże.

(*Liczne i długotrwałe oklaski*).

Marszałek. P. Czajkowski Władysław Wiktor postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Za wnioskiem komisyi zapisany jest do głosu p. Stanisław Tarnowski, przeciw p. p. ks. Stojałowski, Maryewski, Tarnawski, Maiss, Bednarski, Jabłoński i Loewenstein.

Proszę panów mowców przeciw wnioskowi komisyi, aby zechcieli wybrać generalnego mowcę.

(*Po chwili*: Wybrany generalny mowca p. Loewenstein).

W myśl życzeń licznych posłów odraczam posiedzenie do godziny piątej popołudniu.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut. 35. po południu).

(Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 24. listopada 1905.)

(Po przerwie o godzinie 5. minut 20. wieczorem.)

Marszałek. Sejm w komplecie posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wnioskach p. p. Stapińskiego, Oleśnickiego, Vayhingera i Rayskiego w sprawie reformy wyborczej, tudzież nad wnioskiem mniejszości komisyi w tej sprawie.

Głos ma generalny mowca przeciw wnioskom komisyi p. Leowenstein.

P. dr. **Loewenstein.**

Dostojny Panie Marszałku!

Wielce Szanowni Panowie!

Nie bez uczucia trwogi zabieram głos, aby po tylu istotnie znakomitych mowcach i wbrew wypowiedzianej opinii niepospolitych myślicieli zwalczać wnioski większości komisyi administracyjnej.

Otuchy dodaje mi przeświadczenie, że bronię rzeczy nietylko sprawiedliwej i politycznie mądrej, nietylko słusznej ze względu na odwieczne prawa przyrodzone, ale także wskazanej przez wzgląd na praktyczną politykę doby teraźniejszej.

Idzie o reformę wyborczą, a więc o zmianę w tej dziedzinie prawa, która dotyka wprost osobistych praw jednostek, ich obywatelskiej a nawet ich ludzkiej godności. Idzie o usunięcie stanu prawnego, który tysiącom obywateli, dźwigającym ciężar publicznych obowiązków odmawia publicznych praw.

Nad całym wielkim obszarem praw zapanował w ostatnim półwieku duch nowy, duch społecznej opieki. Uwydatnia się ono w orzecznictwie sądów, które się emancypują w imię słuszności z pod panowania martwej litery prawa, znajduje wyraz w ustawodawstwie socyalnem i żąda też wpływu ety-

ki społecznej na nowe ukształtowanie konstytucyjnych praw. Granice prawa i etyki coraz bardziej się schodzą, a w formę ustaw przelewa się powoli etyczne przekonanie społeczeństwa.

I w imię tej etyki społecznej domagają się dziś tysiące naprawy swojej krzywdy uznania swoich praw obywatelskich.

Wyznajemy zasadę, że ów proces przekształcenia się prawa ma objąć także dziedzinę konstytucyjnych, i zasadniczych uprawnień, żądamy, aby jak w prawie prywatnem, tak też w publicznem, etyka była wytyczną (*Brawa*), równolegle z tem też starać się musimy usunąć dotychczasową rażącą różnicę między tem, co w życiu prywatnem bywa potępione a w publicznem codziennie praktykowane, musimy starać się by tu i tam ta sama zapanowała moralność, by to, co w życiu prywatnem jako fałsz lub podstęp, potwarz lub malwersacya jest zabronionem, nie było w życiu publiczem zasługą lub uznania godnym fortelem. Jedna miara etyczna tu i tam.

Istotnie nie potrzeba było wezwania z ust dostojnego ostatniego mowcy przemawiającego dzisiaj rano, ażebyśmy się do tych zasad przyznawali. (*Brawo*).

Wyznając je, nie mam prawa nikogo pomawiać o złą wolę, niczyjej dobrej wiary nie podaję w wątpliwość. Wychodzę z założenia, że wszyscy pomni swego poselskiego obowiązku wobec kraju i narodu pracować chcemy dla dobra publicznego, ale przez rzeczowy rozbiór krytyczny wniosku większości będę się starał sprawdzić, czy ten wniosek służy temu celowi, czy spełnia wspólny nam wszystkim postulat etyczny.

Idzie o reformę wyborczą. Znakomity, fascynujący mowca wczorajszego wieczora postawił kwestyę tak, że się pyta, czy Sejm dotychczasowy był zły i czy Sejm zreformowany będzie lepszy, a opierając się na historyi nauki politycznej od Arystotelesa aż do angielskich badaczy wywodzi, że właściwie w państwie temu powinny przypadać funkcye publiczne, który im najlepiej sprosta, ten powinien mieć władzę, który z niej najlepszy zrobi użytek, że cnota i zasługi mają być miarą politycznych praw. Tylko zapomniał dodać, gdzie miarę tę znaleść można i jak się zabezpieczyć, że praktycznie będzie stosowaną przy przyznawaniu wyborczych praw.

Mnie się zdaje, że ta cała idealogia polityczna przypomina bardzo Platona. A z całego Platona przetrwały wieki i utrzymały się w świadomości przeciętnego ogółu tylko dwie rzeczy i to dwie rzeczy, które właśnie nie istnieją — platoniczne państwo i platoniczna miłość.

(**Głosy**: Doskonale!)

(*Wesołość i oklaski.*)

Ja wolę Arystotelesa, a wiedząc, że człowiek jest „zoon politikon, stworzeniem, które nie buja po obłokach, tylko stąpa po ziemi staje na realnym gruncie i muszę się liczyć z faktem, że człowiek chociażby najlepszej doznawał opieki i pod najskuteczniejszą znajdował się kuratelą, przecież woli być samowolnym.

Dlatego licząc się z realnymi warunkami naszego życia politycznego stawiam pytanie, czy obecna ustawa wyborcza wymaga reformy i jeżeli tak — jakiej?

Zasadą obecnej ustawy wyborczej jest census podatkowy, który od opłaty pewnej kwoty podatków bezpośrednich czyni zawisłem prawo wyborcze w ten sposób, że ze wszystkich opodatkowanych, pierwsze dwie trzecie części mają prawo wyborcze, a trzecia część, obejmująca najniżej opodatkowanych, prawa tego nie ma.

Ten census podatkowy jest przedewszystkiem niesprawiedliwy i nielogiczny, bo zupełnie nie uwzględnia podatków pośrednich, które w gospodarstwie kraju coraz ważniejszą odgrywają rolę, a tem samem odmawia uprawnień publicznych obywatelom, którzy pośrednio przyczyniają się do pokrycia materyalnych potrzeb kraju znaczną kwotą, a przyznaje je tym, którzy przymusowo bezpośrednio drobnostkę na te same cele świadczą. Drobnostkę, bo kwota podatkowa, która daje głos przy wyborach, dochodzi w niektórych gminach do 80 hl

Skąd, pytam się, ta wyższość podatku bezpośredniego nad podatek pośredni, na czem opiera się większa jego społeczna wartość, co uzasadnia przywilej wyborczy do jego opłaty przywiązany?

Chyba nie okoliczność, że ilość opłacanych podatków pośrednich zależy od ilości spotrzebowanych, podatkiem obciążonych przedmiotów, bo podatek ten obciąża faktycznie artykuły, które w danych warunkach życia i miejsca należą w pewnej mierze do niezbędnych potrzeb a zużywane bywają, nie — bo jednostka chce, tylko dlatego, że ją do nich tak przyzwyczajono, że ich używać musi.

Niesprawiedliwość ta staje się wprost krzyczącą w chwili, kiedy Sejm uchwalił

nowy podatek konsumcyjny, mający zapewnić funduszowi krajowemu w miejsce dawnych propinacyjnych dochodów tak obfite źródło nowych opłat, że w przyszłości podatki bezpośrednie zasilać będą budżet krajowy tylko w kwocie 160,00.000 koron podatki konsumcyjne aż w sumie 30,000.000 koron.

(**Głosy**: Bardzo słusznie!)

Ten census podatkowy jest nadto inkarnacyą materyalizmu, bo uzasadnia całą budowę konstytucyjnych uprawnień na pieniężnych świadczeniach, a pomija pracę, patryotyzm, zasługi i inne pierwiastki moralne, a na wsi nawet w braku przynależności do gminy nie uwzględnia osobistej naukowej kwalifikacyi.

Ten census podatkowy daje ostetecznie prawo wyborcze zmienne, bo wobec tego, że uprawniony do głosu opodatkowany mieścić się musi w pierwszych $^2/_3$ częściach opodatkowanych gminy, zmienia się jego prawo w miarę tego, w której gminie mieszka i w miarę tego, czy inni wyżej opodatkowani do tej gminy nie przybyli, zmienia się wskutek każdej nowej ustawy podatkowej; zmieniło się wskutek nowych ustaw o podatku osobisto dochodowym i o podatku zarobkowym. Obywatel kraju, który ma prawo wyborcze w stolicy, nie ma go, kiedy się przenosi do Kulikowa, albo odwrotnie. Dzisiaj je ma, jutro je traci, ustawa ta wyborcza dziś odbiera, co wczoraj dała, jutro daje, co dziś odebrała.

Taka ustawa wyborcza jest chwiejną, niejednostajną, wprowadza niepokój i niepewność w sferę najważniejszych uprawnień konstytucyjnych i dlatego wyłącznie panowanie tej miary praw publicznych musi ustać. (*Brawa*).

(**Głosy**: Bardzo słusznie!).

Drugą zasadą, na której się opiera dotychczasowa ustawa wyborcza, jest system kuryalny. Jakkolwiek wywodzi się historycznie z początków feudalnych, stąd dla stronnictwa, imieniem którego przemawiam, jest dziedzicznie obciążony, (*Wesołość*) to jednak wniosku o zniesienie kuryi nie stawialiśmy, bo uprawiamy po pierwsze politykę realną, która się liczy z tem, co w danych warunkach wskazane i z tem, co w danych warunkach możliwe, a powtóre, że jesteśmy polskiem stronnictwem demokratycznem i w nazwie tej przed słowem »demokratyczne« położyliśmy słowo »polskie,« bo przedewszystkiem względy narodowe musimy mieć na oku. (*Brawa*).

Ale jeżeli ten tolerowany system kuryalny ma się ostać, jeżeli nie ma przybrać charakteru wprost rażącego przywileju, jeżeli nie ma wprost wyzywać do walki, to musi uwzględniać rozumną proporcyę w reprezentacyi przeróżnych warstw i rozmaitych interesów.

Wniosek mniejszości żąda powiększenia ilości mandatów z miast, których jest dziś 28, do liczby 41 i z tego tytułu spotkał się z zarzutem egoizmu klasowego ze strony p. Oleśnickiego.

Otóż pytam się p. Oleśnickiego, czy stosunek zaludnienia, inteligencyi, siły produkcyjnej i siły podatkowej miast jest dziś ten sam, jakim był przed laty 40 i czy w realnych warunkach rozwoju kraju jest uzasadniony taki stosunek, iżby miasta miały 28 posłów a 118 wieś? (*Głosy*: *Bardzo słusznie*). Czy nie należy raczej usunąć ten stan a temsamem usunąć nietylko krzywdę dla miast ale i szkodę publiczną?

(*Brawa*)

Ale zdaje się zarzut [illegible] kurs w innem miejscu, który w ogólnej dyskusyi budżetowej zarzucił stronnictwu demokratycznemu z tego samego tytułu, że wygórowane stawia żądania. I to poseł miasta, ba, nawet poseł dwóch miast odrazu, (*Wesołość*). Jasła i Gorlic, które są centrami przemysłowemi, siedzibą produkcyi ropy, która światło daje!

(*Wesołość*).

(P. ks. **Pastor**: Dziękuję za komplement!)

Otóż tego szanownego mowcę proszę, aby zaglądnął do karty dziejów miast z ostatnich wieków i rozważył ich treść, nim zarzut podnosi, że ich żądanie szerszego udziału w pracy ustawodawczej jest wygórowane.

Miasta, to kopciuszek naszego ustroju społecznego. — Przez wieki upośledzone, a obudzone z końcem wieku 18. do życia, do patryotycznej pracy, powołane do praw i obowiązków, w dzielnicy naszej nie zaznały owej reformy społecznej, podjętej przez Wielki Sejm. Przypadła im natomiast w udziale opieka rządu zaborczego, niegorliwego i niestarannego w podniesieniu ich dobrobytu i ich zamożności, ale gorliwego i starannego w zacieraniu ich polskości, opieką, forytującą obcych przybyszów i odnajdującą pilnie ślady ich dawnej z przed trzech wieków niemieckości.

Te miasta oparły się jednak owym usiłowaniom. W rozwoju kraju i jego pol-

skości wzięły żywy udział, stały się ogniskiem propagandy narodowej. Z nich wyszli ludzie, co stawać mogli i stawali w walce o prawa narodowe w jednym szeregu z Lubomirskim Jerzym, Leonem Sapiehą, Adamem Potockim, Grocholskim, jak Dittel i Helcel, Majer i Zyblikiewicz, Smolka i Ziemiałkowski.

(*Brawa*).

One, koncentrując w sobie przedsiębiorczość i wytwórczość na każdem polu pracy społecznej i narodowej, podnoszą i wytwarzają kulturny postęp narodu.

(*Brawa*).

One stały się ogniskiem oświaty, pracy na polu nauki i sztuki, — z nich wyszli członkowie naszej Akademii, z nich profesorowie uniwersytetów i szkół średnich, z nich Matejko i Grottger, z nich szereg pracowników myśli i pióra polskiego, z nich owe zastępy mężów nauki i sztuki, którzy w świecie ducha stworzyli nową niepodległą rzeczpospolitą polską.

(*Brawa i oklaski*).

Jak wobec tych miast zachowała się komisya administracyjna?

W toku obrad wszyscy mowcy zapewniali miasta o swej żywej sympatyi a w pierwotnej rezolucyi p. referenta wyraźnie zaznaczono, że Sejm życzy sobie powiększenia ilości miejskich mandatów.

Ale po niejakim czasie, po odrębnych naradach klubów i komisyj parlamentarnych ten wyraz jednozgodności w uznaniu żądania miast znikł z rezolucyi, która miała uzyskać sankcyę uchwały sejmowej.

Sympatya dla miast wyrugowana z wniosku mieszka tylko „kątem w motywach sprawozdania (*Wesołość*).) i to w ogólnych granicach sakramentalnej cyfry 15 mandatów, której przekroczyć nie wolno, a w której mieścić się muszą i nowe mandaty dla miast i mandaty dla tych szerokich warstw społeczeństwa, które dotąd prawa wyborczego są pozbawione.

A tę zmianę frontu ma uzasadnić uwaga sprawozdania, że sama liczba mogłaby udaremnić przyjście do skutku reformy, wywołując trudności ze strony reprezentantów kuryi gmin wiejskich, czyli innemi słowy, że posłowie włościańscy mogliby przez zdekompletowanie Izby udaremnić reformę.

Argument to niebezpieczny. Jeżeli pewne stronnictwa przy każdej sposobności tak wymownie bronią potrzeb rządu i ładu, porządku i karności w społeczeństwie, to z pewnością potrafią i w tym wypadku wymódz na posłach włościańskich karność wobec objawionej woli większości, posłuszeństwo dla uchwał sejmowych. (*Głosy*: *słusznie*!)

Gdyby tego nie uczyniły, to musielibyśmy z żalem sądzić, że przychylność większości dla miast jest sympatyą według recepty Schmerlinga, w teoryi zgoda — w praktyce odmowa.

(*Brawa*).

Mówiłem dotąd o powiększeniu ilości mandatów poselskich z miast. Przechodzę obecnie do drugiej kwestyi, do rozszerzenia samego prawa wyborczego.

Czego chce mniejszość komisyi? jaka jest różnica zasadnicza między jej wnioskiem a wnioskiem większości? Otóż przedewszystkiem: zasada powszechności. Stara zasada rzymskiego prawnika: iuris praecepta sunt, honeste vivere, neminem laedere, sum cuique tribuere i dziś jeszcze ma znaczenie. Chcemy, aby każdy obywatel państwa, który spełnia uczciwie swoje obowiązki, miał obywatelskie prawa.

Postawiono w toku dyskusyi tezę, że ci, którzy się praw publicznych domagają, powinni pierwej przez spełnianie obowiąków publicznych udowodnić, że dorośli do tego. I twierdzenie to jest ścisłe, bo ani od spełnienia obowiązków nie jest zawisłem prawo obywatelskie, ani od posiadania prawa nie można uczynić zawisłem spełniania obowiązków, jak na drugim krańcu utrzymują. Prawo i obowiązek — są to tylko dwie strony jednej i tej samej istoty obywatelskiej, dwie emanacye nierozdzielnego charakteru obywatela praworządnego państwa. Zasadą praworządnego państwa jest, że każdy obywatel, który się bytem swoim przyczynia do utrzymania bytu państwa ma także prawo wolą swoją przyczynić się do wytworzenia kollektywnej woli całości, która się ujawnia w jego ustawodawczem ciele. Kto ma obowiązek płacić, bić się i być posłusznym, powinien także mieć prawo wiedzieć, dlaczego to robi i możność dać na to pośrednio swoje przyzwolenie albo go odmówić.

Według słów angielskiego badacza zjawisk społecznych jest poniżeniem dla człowieka, kiedy drudzy przywłaszczają sobie nieograniczoną władzę stanowienia bez niego o jego losie. Jeżeli ta zasada: nihil de nobis sine nobis „nic o nas bez nas“ jest już wypływem praworządnego ustroju państwowego, to staje się wprost koniecznym

waru nkiem w nowożytnem państwie socyalnem, którego ciało ustawodawcze, powołane do przeprowadzenia doniosłych reform społecznych musi dowiedzieć się wprost od interesowanych warst, co je boli i czego im potrzeba, musi dopuścić je do spólnego zbadania i wyjaśnienia sprawy, do spólnej rady, pracy i naprawy.

Tego pola socyalnego działania nie brak Sejmowi. Wszak jest prawo ubogich, norma dla sług, opieka nad chorymi, jest biuro pośrednictwa pracy, cała dziedzina wychowawcza, opieka nad zaniedbanymi, a tak ważna, najszerszych warstw dotykająca kwestya konsumcyjnych podatków.

Jeżeli teoretyk z zasady praworządnego państwa wyprowadza konieczny wniosek o powszechności uprawnień publicznych, to polityk praktyczny żądać musi tej powszechności w imię utrzymania ładu i porządku publicznego i pogłębienia poszanowania ustaw, bo poszanowanie dla ustaw zależnem jest od ogólnego poczucia prawnego, z którem ustawy muszą pozostawać w zgodzie. Jednostka, która widzi, że dla niej nie ma prawa, neguje jego byt, bo w prawie każdego człowieka odzwierciedla się cały majestat idei prawnej, a kto idei tej przeczy w jednym wypadku, naraża cały porządek prawny.

(Brawa i oklaski).

Za powszechnością prawa wyborczego przemawia także wzgląd polityczny. Przeważna większość Sejmu pragnie rozszerzenia samorządu krajowego, pragnie szerszych granic dla ustawodawczej i administracyjnej kompetencyi kraju. Dla przeprowadzenia takiej autonomii na zdrowych podstawach z warunkami istotnego rozwoju nie wystarczy uchwalenie ustaw. Dla wprowadzenia i skutecznego przeprowadzenia takiej autonomii potrzeba chętnego, entuzyastycznego współdziałania całego społeczeństwa.

(Brawa).

A jak stanąć wobec szerokich mas ludu i żądać od nich zeszeregowania się około hasła samorządu krajowego, kiedy im kraj ten odmawia praw obywatelskich? — jak żądać od tego ludu, żeby zwalczał centralizm, bronił samorządu, kiedy w centralnym parlamencie zasiadają jego reprezentanci a w krajowym ich nie ma. kiedy rząd centralny przyznał im prawo głosu, którego im kraj udzielić nie chce? A w imię polityki narodowej żądamy od reprezentacyi naszej w Wiedniu podwójnej solidarności, solidarności wszystkich posłów w Kole polskiem i solidarności Koła polskiego ze Sejmem krajowym. Jakże żądać od reprezentantów poselskich tych warstw społecznych, które nie mają prawa wyboru do Sejmu, ażeby w Radzie państwa szli solidarnie i żalów swoich przed obcem forum nie wytaczali, jeżeli im się wzbrania wstępu na forum krajowe? Jak można żądać od nich wstąpienia do Koła polskiego i uznania solidarności tego Koła ze Sejmem, skoro każde z tych ciał reprezentuje całkiem inny ogół wyborczy, skoro jest ludność reprezentowana w jednem a nie zastąpiona w drugiem, skroro jest różnorodność podmiotów mocodawcy tu i tam. Sejm i Koło polskie to tylko mandataryusze woli społeczeństwa, a skoro mandanci się różnią, to może i wola pełnomocników być rozbieżna i logicznie rozbić solidarność reprezentacyi narodowej.

Mógłby ktoś zarzucić, że w takim razie sejmowa ordynacya wyborcza musiałaby być zawsze równą z ustawą wyborczą dla Rady państwa i że każda nowa reforma tej ustawy musiałaby pociągnąć za sobą ponowną reformę wyborczą w kraju. Ale takie rozumowanie byłoby tylko pozornie słuszne a w gruncie rzeczy mylne, bo nie o to idzie, ażeby cała ludność krajowa miała takie same prawo wyborcze do Sejmu, jak do Rady państwa, ale żeby je wogóle miała, nie o to, aby rozciągłość uprawnień wyborczych była ta sama, tylko żeby wogóle istniały. Stan taki jak obecnie jest, że tysiące, którym państwo dało prawa polityczne, nie mają tego zupełnie w kraju, oddala te masy od kraju, przyzwyczaja je do tego, że od obcych spodziewają się pomocy i u obcych jej szukają, a dla nich samych ideę krajowego samorządu i narodowej samopomocy czynią obcą.

(Brawa).

Dlatego też ostatnim a może najsilniejszym argumentem za powszechnością wyborów jest argument narodowy i społeczny: wpływ wychowawczy udziału w sprawach publicznych na szersze warstwy.

Powołano się w toku dyskusyi na zdanie Milla. Posłuchajmy, co mówi John Stuart Mill.

(czyta):

„Jednem z najważniejszych dobrodziestw rządu wolnego jest owo kształcenie władz umysłowych i uczuć, zstępujące aż do najniższych warstw ludu, gdy lud ten powołany jest do udziału w czynnościach tyczących się bezpośrednio wielkich spraw krajowych.

Robotnik, który się z pracy rąk utrzymuje, którego zatrudnienie jest rutyną, któ-

rego sposób życia nie nastręcza mu wielkiej rozmaitości wrażeń i myśli, tylko za pomocą dyskusyi dojść może do zrozumienia wpływu dalekich przyczyn na jego interesa osobiste i tylko za pomocą zbiorowego politycznego działania uczy się współczuć ze swoimi współobywatelami i przychodzi do świadomości, że jest członkiem wielkiego społeczeństwa".

Do tych słów wielkiego angielskiego badacza zjawisk społecznych chciałbym dodać tylko uwagę zaczerpniętą z ostatniej ogólnej rozprawy budżetowej.

Ze strony wprost przeciwległej, ze skrajnej prawicy, z ust generalnego mowcy za budżetem, p. Górskiego usłyszeliśmy przestrogę, że nie należy wychowywać młodzieży za pomocą anachronicznych środków policyjnych, ale zwalczać fałszywe teorye przez wyświetlenie i naukę — że nie wystarczy powiedzieć, zabraniam, ale trzeba przekonać dlaczego, że nie wystarcza ostro nadzorować, lecz potrzeba prowadzić i pouczać ją. Te same zasady, do których słusznie przywiązuje się tak wielką wagę w dziedzinie wychowania młodzieży, mają też swoją wielką pedagogiczną doniosłość przy wychowaniu mas, a życie publiczne powinno być wielką szkołą obowiązków publicznych. (*Brawa*).

Ale — jest jedno ale: obawa przed socyalizmem? Przed ideami socyalnemi — chyba nie, bo one i tak przez otwartą bramę wchodzą do Sejmu, wciskają się przez szpary, przedostają się przez mury, powietrze niemi jest przesiąknięte, każdy z nas oddycha niemi, bo nie mogą się uwolnić od wpływu idei, któremi się zajmuje cały świat umysłowy. Znalazły przystęp do ustawodawstwa wszystkich państw europejskich i także w naszych ustawach znalazły wyraz. Konserwatywni mężowie stanu pragną zdrowe idee socyalne urzeczywistnić, a walka w znacznej części toczy się o to, kto je ma w życie wprowadzić: mężowie stanu, czy socyalni przywódcy.

A więc obawa przed socyalistami? My zasiadający po tej stronie Wysokiej Izby nie boimy się ich wcale. I owszem, niech wejdą, niech w Izbą na tej arenie, niech się wyświetlą w dyskusyi, czy i ile prawdy jest w ich skargach i żądaniach, czy i ile słuszne ich środki zaradcze, niechaj w świetle dziennem bada się wszelkie rany społeczne, bo rany które się na wierzch wydobywają, można leczyć, tylko te, które się w głębi ukrywają i wewnątrz ropią, zatruwają organizm. Nie ma też obawy, aby przez wejście posłów owych warstw, które dotąd jeszcze w tym Sejmie nie są reprezentowane, zaostrzył się ton obrad i obniżył poziom dyskusyi. Przypomnijcie sobie Panowie, co się działo, kiedy po raz pierwszy podniesiono pomnożenie liczby posłów z miast. Brałem wówczas udział w obradach Sejmu z wysokości galeryi, ale pamiętam, jak z tamtej strony Izby podnoszono obawy, że powaga polityki krajowej ucierpi, że się dyskusya i przeciwieństwa zaostrzą. A później jeszcze, gdy po raz pierwszy posłowie ludowi weszli do Sejmu, zdawało się, że dla spokojnych obrad ostatnia wybiła godzina. A spojrzcie Panowie na ten obóz rewolucyonistów, który mnie otacza. (*Żywa wesołość*).

Słyszałem z tamtej strony Izby, że w życiu narodowem potrzebnym jest hamulec. Zgoda, ale przedewszystkiem potrzeba siły rozpędowej, hamulcem samym jechać nie można. (*Wielka wesołość i brawa*).

Mam czasem wrażenie, że gnuśniejemy tu wszyscy, że obudzą się dopiero duchy, gdy nowe żywioły tu wejdą, że zabłysną wówczas drzemiące dziś inteligencye, poruszą się siły umysłowe i popchną Sejm na nowe tory, do nowej pracy. Bo tylko tam postęp, gdzie walka, gdzie niema walki, tam zastój, a za nim idzie upadek. Spokój jest martwotą, tylko ruch jest życiem (*Brawa*), zresztą nie zapomnijcie Panowie nigdy, że to polski robotnik, który dobija się wstępu do tej sali. Ten lud robotniczy manifestuje swoją polskość, garnąc się przy każdej sposobności do wszelkich uroczystości narodowych, uwydatnia ją tak, że przywódcy jego w organizacyi z zasady międzynarodowej są zniewoleni zaznaczyć swoją ekskluzywność narodową. Ten lud robotniczy dowiódł polskość w Królestwie Polskiem, kiedy w śmiertelnych zapasach o byt swój postawił na pierwszym planie swoich żądań byt narodowy przed bytem materyalnym i do dzisiejszego dnia głód i nędzę cierpi dla tej idei, dla praw narodowych ojczyzny.

Twierdzicie Panowie, że ten lud zgubnym ulega hasłom: Organizujcie się także, pomnijcie na słowa znakomitego historyka i polityka, który był ozdobą tamtej strony Izby, na słowa Józefa Szujskiego, że „potęgą każdej demokracyi jest zasilanie się z dołu, wydobywanie sił młodych, a nie użytych, tworzenie obywateli". Zejdźcie Panowie do ludu, wejdźcie w kontakt z nim, starajcie się go pouczyć, przekonać i poprowadzić, i wówczas to, co klęską być miało, stanie się błogosławieństwem.

(*Brawa*).

Drugą różnicą główną między wnioskiem mniejszości a większości jest, że mniej-

szość żąda zasadniczej decyzyi dziś. Dlaczego?

Spojrzcie Panowie na świat. Na Węgrzech z wysokości Tronu uciekają się nietylko do powszechnego i równego prawa głosowania, jako do deski ratunku w powodzi konfliktów konstytucyjnych i narodowych. W Austryi zanosi się na to samo, w Królestwie wre walka ludu roboczego; w Rosyi ruch wolnościowy ogarnął całe państwo.

Ćwierć kuli ziemskiej drga w konwulsyach konającego despotyzmu i rodzącej się wolności. Powstaje nowa technika rewolucyjna, która używa ekonomicznej walki do zdobycia politycznych ustępstw — a prąd ducha nie zatrzymuje się u baryery cłowej, pale graniczne nie rozerwały duchowej jedności narodu. (*Głosy*: Bardzo słusznie).

Mąż stanu, Panowie, nie tworzy historyi, ani wstrzymać nie zdoła jej biegu, tylko wpływa na proces historyczny i społeczny, ułatwia przemianę, unika przesilenia i stara się o to, aby poród nowych kształtów odbywał się bez niebezpiecznych dla organizmu wstrząśnień. Ale podnoszą zarzut, że wśród niepokojów nie robi się reform, że dla ustawodawczej doniosłej pracy potrzeba spokoju i zimnej rozwagi. Ale gdzież racya stanu, pytam się, utrzymywać stosunki, które właśnie niepokój budzą, gdzież rozum jeszcze przez rok cały powiększać rozdrażnienie i podsycać agitacyę? Czy nie należy raczej usunąć przyczynę niepokojów, stworzyć fakt polityczny przez jasne męskie objawienie woli sejmowej? Czy to rozum stanu przemienić ostry wybuch gorączki w febrę chroniczną?

Szanowni mowcy z tamtej strony zarzucają wnioskowi mniejszości, że on nie obudzi zadowolenia u partyi robotniczej, że więc rezultat społeczny pozostanie jeden i ten sam; więc po cóż się spieszyć i przynaglać uchwałę, kiedy uchwała taka nikogo nie zadowoli? Rozumowanie mylne. Czy wniosek mniejszości partę robotniczą zadowoli? Bez kwestyi — nie! Bo stronnictwo, którego racya bytu w całym świecie zasadza się wprost na żądaniu powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, nie może być zadowolonem, a tem mniej oświadczyć, że jest zadowolonem przez zaprowadzenie piątej kuryi. Ale czy się zadowoli, to inna rzecz.

Fakta mają swoją logikę i swoją siłę uśmierzającą, a w tym wypadku tem pewniejszy jestem, że się umysły uspokoją w razie uchwalenia wniosku mniejszości, bo z rozmaitych stron a nawet przez usta jednego z najpoważniejszych i najkonserwatywniejszych mowców zaznaczono, że niema żadnej formy prawa wyborczego, o którejby powiedzieć można, że na zawsze zostaje wykluczoną. Przeciwnie, że każda jest możliwą, skoro odpowie potrzebom i skoro na nią przyjdzie pora. Nie idzie przecież o to, aby koniecznie dziś ustawa była uchwalona co do litery, ale o to, aby zasada była ustaloną, ażeby Sejm stworzył fakt zasadniczego przyznania praw wyborczych wszystkim, którzy tego prawa dotąd nie mają i równocześnie określił formę zasadniczą, w której to prawo ma być ziszczone.

Dlaczego większość opiera się tak temu żądaniu mniejszości? Bo tą formą ma być piąta kurya.

I ja nie jestem entuzyastycznym zwolennikiem piątej kuryi. Przyznaję, że ma wielkie błędy konstrukcyjne i błędy w wykonaniu, przyznaję, że pojęciowo jest negacyą systemu kuryalnego, który właśnie ma uzupełnić. Ale ma jedną wielką zaletę, że jest, że funkcyonuje, że żyje.

Temsamem stanowi w Austryi wzór, który bezpiecznie można naśladować, rzecz, którą łatwo można wprowadzić w życie.

Pan p. Oleśnicki zarzucił nam, że proponujemy rzecz nielogiczną i, że, jeżeli szczerze chcemy oddać ludowi należne mu prawo wyborcze, powinniśmy to prawo uwolnić od wpływu tych, którzy już w innych kuryach głosują i stworzyć taką kuryę piątą, jaką on zaproponował, t. j. kuryę, składającą się wyłącznie z tych, którzy dotąd w innych kuryach głosu nie mają.

Ależ chyba jest dobrze znaną p. Oleśnickiemu siła precedensu w Austryi, potęga priorów p. **Kolischer**: Szimlal. A czyż nie wie o tem, że namiestnik Tyrolu w Sejmie insbruckim oświadczył imieniem rządu, że nie przedłoży do sankcyi monarszej żadnej innej zmiany systemu kuryalnego, jak tylko kuryę piątą, że w szczególności nie zasankcyonuje takiej kuryi powszechnego głosowania, jaką tu proponuje p. Oleśnicki, a zatwierdzi taką, jaką mniejszość proponuje.

A więc kto seryo, szczerzej i poważniej prowadzi sprawę uzyskania praw wyborczych dla ludu, czy ten który abstrakcyjnie rzecz stawia i dla niej skutek naraża, czy ten, który drobiazgi i formy poświęca, aby istotę rzeczy zapewnić?

(*Głosy*. Bardzo słusznie!

Ci wyborcy, którzy w innych kuryach są uprawnieni, po największej części w kuryi

piątej ze swego prawa głosu nie korzystają i to tło pluralne w praktyce wcale nie rozwadnia prawa wyborczego ludu. Mogliśmy przeto i tę sprzeczność logiczną łatwo przeboleć.

Gdybyśmy opuścili grunt realny i poszli za radą p. Oleśnickiego na drogę abstrakcyi, logika będzię miała racyę, ale wyborca nie będzie miał prawa głosowania. (*Wesołość. Brawa*).

Ta kurya piąta zresztą nie jest wcale tak złą i da się naprawić, skoro się tylko usunie nienaturalne złączenie interesów i żywiołów miejskich i wiejskich w jednym i tym samym okręgu i skoro się ścieśni terytorya okręgów.

Zarzucają jej, że to ona unieruchomiła parlament austryacki i sprowadziła ową nową formę konstytucyjną: absolutyzm z dyetami poselskiemi, który przez lata panował dzięki §. 14.

(*Wesołość*).

Ależ to nie wyłącznie wybrańcy piątej kuryi hałasowali, a może najmniej ci.

Cały szereg hofratów i profesorów, przemysłowców i adwokatów, literatów i kapitalistów, powagi biurokratyczne i ozdoby inteligencyi, wszystko to grało na bębnach, świstało, biło o pulpity, rzucało kałamarzami, jednem słowem urządzało owe orgie parlamentarne, które wstrząsnęły w Austryi podstawą parlamentaryzmu.

Jak wobec dogmatu solidarności Koła polskiego zachowała się kurya piąta.

Daleko mniej posłów z tej kuryi wybranych stoi poza Kołem, niż posłów z kuryi IV.

(*Głosy*: Tak jest, tak jest).

Mimo to wszystko większość komisyi administracyjnej na razie o kuryi piątej słyszeć nie chce; ona chce badać jeszcze rzecz, może w inny sposób da się kwestya wyborcza rozwiązać, może da się zaprowadzić jeden ze systemów, o których teorya rozprawia, system proporcyonalny, pluralny, wota mniejszości itd.

Ale jak? Skoro wniosek większości rozpoczyna się od słów:

»Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej...«

Rozumię możność reformy wyborczej o całkiem nowej metodzie, ale w takim razie systemu kuryalnego utrzymać nie można.

Jeżeli się stoi przy systemie kuryalnym i stać chce, to pozostaje tylko jedno wyjście, tj. kurya V,

A gdyby nawet w teoryi była jakaś inna metoda, nie wypróbowana jeszcze u nas, czyż Galicya, ten kraj tak różnorodnych krzyżujących się interesów narodowych, wyznaniowych i społecznych nadaje się do robienia prób? Czy to teren właściwy dla nowych eksperymentów? Czyż takie próby można robić obojętnie, jakby byle jakie doświadczenia chemiczne?

Wszak to nie laboratoryum, tylko żywy kraj i narodu na niebezpieczeństwo i szkodę narażać nie wolno.

Wynik piątej kuryi jest już nam znany, każda inna próba byłaby skokiem w nieznane głębie.

Po roku namysłu otrzymamy najpierw takie same jak dzisiejszy wniosek większości przedłożenie Wydziału krajowego, a potem taki sam kiedyś wniosek mniejszości komisyi administracyjnej, tylko z tą różnicą, że upłynie tymczasem rok pełen agitacyi, rozdrażnienia, niepokoju, niepotrzebnych konfliktów, że przez ten rok niepotrzebnie zdepopularyzuje się reprezentacyę krajową i wzrośnie odium przeciwko sejmowej większości.

(*Głosy*: Bardzo słusznie!)

Przystępuję teraz do ostatniego punktu mego zadania, do analitycznego rozbioru tego, co wniosek większości daje.

Przepraszam byłego sprawozdawcę większości za tę krytykę, gdyby była nieco ostra, ale ona jego nie dotyczy, bo ten wniosek to nie dziecko jego ducha, ale płód większości sejmowej, płód małżeństwa stronnictw prawicy, zawartego z pominięciem zasady monogamii.

(*Wielka wesołość*).

Co daje rezolucya większości komisyi?

Przeczytałem ją, studyowałem ją, badałem, chciałem się dopatrzeć jej treści, nie ma nic, nic stałego, tylko guma.

(*Wesołość*).

Dla miast według motywów zagadkowy podział na dwa koła, z których jedno obejmie wyżej opodatkowaną część dziś uprawnionych, drugie resztę obecnie uprawnionych, a nadto całą masę nowych wyborców.

Na pierwszy rzut oka, pomysł ten nie zdawał się być bez ponęty, bo ma pozory

zapewnienia „stanu posiadania“ dla inteligencyi miejskiej i zabezpieczenia jej od zalania przez powódź dotąd nieuprawnionych wyborców.

Gdzie ma być granica dla koła wyższego i niższego o tem sprawozdanie milczy, w jakim stosunku mają brać udział w mandatach, o tem ani słowa.

Przy bliższem poznaniu projekt traci wszelki urok i prawdziwą zdradza istotę.

Według przekonania mniejszości komisyi rezultatem takiego podziału kuryi byłoby popierwsze utworzenie plutokracyi miejskiej w pierwszem kole, któraby się z czasem odosobniła od reszty ludności miejskiej, po drugie ścieśnienie, bo rozwodnienie

(*Głosy*: Słusznie!)

prawa wyborczego tych, którzy dotąd głosują w kuryi miejskiej, a którzy potem byliby przydzieleni do drugiego koła wraz ze wszystkimi dotąd nieuprawnionymi, a po trzecie stworzenie mixtum compositum, w drugiem kole, w którem się mieścić będzie socyalizm zawiści zdegradowanych dzisiejszych wyborców, demagogiczny socyalizm robotniczy, syonizm i antysemityzm, anarchizm i wszelki demagogizm, jednem słowem „kociołek dyabelski“ dla wszelkich rozkładczych, harmonię społeczną rozsadzających żywiołów.

Przeciwko takiemu utworzeniu „paralelek“ w kuryach stanowczo oświadczyć się musi stronnictwo, imieniem którego mam zaszczyt przemawiać, bo rezultatem tego podziału byłoby tylko rozprężenie i rozbicie społeczeństwa.

To stronictwo nie chce, iżby kurya miejska była królikiem dla doświadczeń konstytucyjnych in corpere vivo i na taką deterryoracyę kuryi miejskiej stanowczo nie pozwoli.

(*Brawo*).

Oświadczam imieniem tego stronnictwa, że póki na tych ławach zasiadać będą posłowie tych samych, co my przekoń, taki projekt mocy ustawy nie osiągnie, z tych ław będzie zwalczany do ostateczności, bo taka reforma jest reformą wstecz.

(*Brawa*).

Więc co i komu istotnie daje rezolucya większości?

Otóż przyrzeka dać prawo wyborcze „kwalifikowanym robotnikom“.

Co to jest ten kwalifikowany robotnik, tego na razie nikt nie wie.

Sprawozdanie podaje w motywach swoich jako definicyę „robotnika kwalifikowanego“ pojęcie takiego robotnika, cytuję dosłownie „którego pracy praca innego robotnika zastąpić nie zdoła“.

Żeby istotnie tak być miało, to koło uprawnione nie wzmogłoby się ani o jednego wyborcę,

(*Wesołość*).

bo nie ma na Bożym świecie człowieka, któregoby innym zastąpić nie można, a już całkiem nie robotnika.

P. hr. Piniński podał nam wczoraj drugą definicyę, określającą jako kwalifikowanego robotnika każdego, który jest zapisany w Kasie chorych.

(*Wielka wesołość*).

Definicya bardzo prosta, tylko w prostej sprzeczności z definicyą sprawozdawcy i z określeniem samem, bo do Kasy chorych należą wszyscy bez wszelkiej kwalifikacyi.

Fakt, że już przy samem urodzeniu nomenklatury prawnej tak sprzeczne odzywają się zapatrywania na jej treść, nie wymaga komentarzy.

Ale powiadają obrońcy wniosku większości:

Toć teraz idzie tylko o wytyczną, wszak nie pisze się jeszcze ustawy, w ustawie dopiero określi się dokładnie i niewątpliwie pojęcie ukwalifikowanego robotnika, odeślijmy spokojnie rezolucyę do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy na drugi rok już nam powie, co to jest ukwalifikowany robotnik.

(*Wielka wesołość i brawa*).

Ależ, Panowie, nie wolno zapominać, że większość sejmowa może czekać na przedłożenie i definicyę Wydziału krajowego, ale że lud robotniczy i przywódcy ruchu na tę definicyę czekać nie będą.

Na setkach zgromadzeń będzie się odczytywało uchwałę sejmową, ta rezolucya będzie dokumentem jak Sejm krajowy chce pojąć prawa ludowe.

Na tych zgromadzeniach robotnik, czytający tę rezolucyę pytać się będzie: Czy kwalifikowanym robotnikiem nie ma być przypadkiem robotnik, który ma dowód uzdolnienia, czy nie zechcą przypadkiem możności zarobkowania robotnika uczynić także

zawisłą od egzaminu, albo przyzwolenia władzy, czy ostatecznie przyznanie lub odmowa prawa wyborczego nie będzie zależną od widzimisię urzędu, układającego listy wyborcze wskutek tego nie wisi w powietrzu i nie jest urąganiem jego słusznym prawom?

A gdzie przyznaje rezolucya większości tym robotnikom prawo wyborcze?

W miastach będących ważniejszemi ogniskami przemysłu.

Które to miasta?

Nikt nie wie, każdy to może sobie tłómaczyć według swego uznania. Każde miasto może być tu dowolnie w tę ilość wliczane, albo z niej wyjęte.

A jak służy to prawo wyborcze?

„Z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych".

Jakie postanowienia ustawowe są odpowiednie — to odgadnąć jest rzeczą fantazyi czytelnika.

(*Głosy.* Bardzo słusznie).

Ostatecynie jaka ilość mandatów ma być przyznaną nowozaciężnym wyborcom?

Ogólne powiększenie mandatów wszystko razem wziąwszy niema przekroczyć cyfry 15. Wiele dać większość komisyi nie wie, wie tylko ile nie dać. (*Wesołość*).

Dać taką broń agitatorom w ręce, pozwolić na takie rozdrażnienie umysłów na takie zaniepokojenie tysiącznej rzeszy robotniczej, to ma być zmysł zachowawczy (*brawa*) zmysł polityczny (*Oklaski*).

A więc rezolucya, z której się nikt dowiedzieć nie może, ani gdzie, ani kogo, ani jak, ani o ile, nowe uprawnienienie wyborcze obowiązywać będzie, to jest rezultat 4 tygodniowej pracy umysłowej większości komisyi administracyjnej.

Te ramy bezbarwne, elastyczne, w które każdy obraz włożyć można, to utrwalenie niepokoju, ten środek do rozkładczej demagogicznej agitacyi, to ma być objawem politycznej mądrości i zmysłu zachowawczego.

(*Brawa*).

Kto się przysłuchiwał obradom komisyi administracyjnej w pierwszych dniach i kto słuchał wczoraj świetnych wywodów posła Milewskiego, temu trudno zrozumieć, jak mogła przyjść z wnioskiem takim cała prawica sejmowa.

„Nie uwalniam nikogo od publicznych obowiązków i nie usuwam nikogo od publicznych praw" to credo polityczne wypowiedział wczoraj p. Milewski.

Z ust byłego sprawozdawcy usłyszeliśmy na posiedzeniach komisyi administracyjnej całkiem równoległe poglądy, zapatrywania i zamiary, które zdawały się być zapowiedzią daleko idących i głęboko obmyślanych reform wyborcnych — a po wszystkiem taka rezolucya, która jest wynikiem kompromisowej roboty.

W niejednym jaśniejszym umyśle odbywa się w ciszy duszy ciężka walka między obowiązkiem wobec stronnictwa, a lepszem własnem przekonaniem, tragedya myśli, która padła ofiarą karności partyjnej.

Z pierwotnych zamiarów i idei byłego sprawozdawcy pozostał tylko jeden zwrot: uznanie potrzeby przeprowadzenie reformy wyborczej w „wyższym stylu".

I mniejszość podziela to zdanie, a stylem tym nie może być ani feudalny gotyk niemiecki, ani styl barokowych pomysłów, ani styl bizantynizmu, ani empire demagogicznego cezaryzmu — ale tylko styl odrodzenia (*Huczne oklaski*) styl odrodzenia narodowego na szerokich ludowych podstawach, na podwalinach mas, które bez różnicy stanu i wyznania garnąć się będą do wspólnej wszystkim i równej dla wszystkich ojczyzny.

(*Żywe brawa i oklaski*).

Przyspieszyć tę odbudowę jest wszystkich nas celem; niechajże będzie i wszystkich nas pracą.

Przypuście Panowie te legiony polskiego ludu robotniczego do udziału w uchwałach o sprawach publicznych, powiedzcie tym tysiącom, które się zwą wydziedziczonymi, że nie są wydziedziczone, bo mają wspólną ze wszystkimi spuściznę po tych, którzy mówili o sobie „ja cierpię za miliony" i tych „których ideałem życia był ten jeden wielki cud połączenia całego narodu w jednym obozie.

(*Brawa i oklaski*).

Zapomnijcie Panowie o osobach, o przywódcach, o urazach i o groźbach — pamiętajcie tylko o ludzie samym, który nie może być nieszczerym, który jest i chce pozostać polskim.

Wysoki Sejmie! — Ten tytuł nie bez głębszej myśli służy tej Izbie. Nie dla jej architektonicznych kształtów, ale dlatego, że ten Sejm wyższy powinien być zawsze ponad wszystkie klasowe uprzedzenia, ponad wszystkie egoistyczne zachcianki, ponad wszystką

małoduszność, — na wyżynie, z której wzrok obejmuje całość spraw narodu, na szczytach, na straży dobra Ojczyzny.

(*Brawa i oklaski*).

Do tych wyżyn apeluję imieniem mniejszości; dajcie Panowie bez małodusznej trwogi i ze wzrokiem w przyszłość skierowanym wszystkim prawo im należne, a wówczas na frontonie tego gmachu, mieszczącego w sobie odnowiony Sejm, obyśmy mogli wypisać słowa, które w innym parlamencie wypowiedział jeden z najświetniejszych mowców tej Izby, a znakomity uczony polski: „Przez społeczną sprawiedliwość — do społecznej zgody".

(*Długotrwałe brawa i oklaski, mowca odbiera gratulacye*).

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Tarnowski.

P. Stanisław **Tarnowski.** Parę godzin temu ks. Czartoryski dał nam przestrogę, którą wypisać złotem na marmurze i którą zapisuję sobie w sercu a mianowicie, że mamy jeden zły zwyczaj: oto mówimy, wprawdzie ja niepotrzebnie mówię, bo już wszyscy moi poprzednicy powiedzieli to samo, ale skoro jestem przy głosie, więc powtarzam.

Przyznaję, oto biorę do serca a jednak powtarzam to, co wszyscy poprzednicy już powiedzieli, bo mówię ostatni.

Z tego względu jestem poniekąd obowiązany rekapitulować, streszczać to, co powiedzieli już wszyscy i mogę dodać cokolwiek z tego, co wypowiedziane być nie mogło. A więc przepraszam, że powtarzam — ale powtarzam.

Więc naprzód. Nigdy odpowiedzialność poselska nie daje się czuć tak żywo, nigdy poselskie sumienie nie obowiązane do takiej czujności, jak kiedy poseł ma dać głos za takim lub innym składem prawa wyborczego. Jakie prawo wyborcze, takie ciało prawodawcze, taka siła, równowaga, znaczenie, zdrowie jego na wewnątrz, taka siła, znaczenie, potęga i stanowisko państwa na zewnątrz.

Sprawy ważniejszej, jak ta, w ciałach prawodawczych nie ma. Jeżeli powinniśmy do każdej przystępywać z wielkim namysłem, ze szczerem przekonaniem i szczerem sumieniem, to do żadnej z takiem skupieniem i przejęciem, jak do tej. Nie uprzedzać się przeciw, nie unosić się za, ale złe z dobrem ważyć na sumienia szali, na szali rozumu i doświadczenia i pamiętać, że prawo wyborcze, zatem skład prawa wyborczego, to samo jest podstawą teraźniejszej pomyślności i przyszłości społeczeństwa, państwa, ojczyzny. Tej podstawy lekkomyślnie naruszać, chwiać, wstrząsać nie godzi się nikomu, (*Brawa*). Każdy z nas ma obowiązek głębokiego namysłu, wyrobienia w sobie przekonania w tej sprawie, każdy ma prawo powiedzieć, co o niej myśli. Z tego prawa korzystam.

Uczestnictwo rządzonych w rządzie jest przyrodzonem prawem ludzkiego społeczeństwa, jest jego wrodzonym instynktem. Ten instynkt był w niem zawsze, to prawo było od wieków i zawsze być chciała, a kiedy w praktyce nie było, to jego brak mścił się srogo na tem społeczeństwie czy państwie, które o tem zapomniało.

Należy przypomnieć, że to uczestnictwo rządzonych w rządzie jest nauką nawet katol. kościoła, od św. Tomasza i dawnej do Leona XIII; ile razy kościoł mówił, co myśli o stosunkach, sprawach świeckich i politycznych, powtarzał, że podług niego uczestnicy rządzonych w rządzie być powinni, dlatego, że to ma być warunkiem, rękojmią wolności, czyli prawa i równowagi, powinno być zabezpieczeniem prawa przeciw bezprawiu. „Jedno jest tylko absolutum dominium dobre, — mówi Skarga — t. j. Pan Bóg, dla tego, że On jeden jest zupełnie dobry, zupełnie mądry i zupełnie sprawiedliwy". Wszelki obsolutyzm ludzki, czy monarchiczny czy rewolucyjny despotyzm musi być zły, środkiem przeciw niemu udział rządzonych w rządzie a formą tego środka najpowszechniejszy w świecie system parlamentarny czyli wybieralne ciała prawodawcze. Od ich składu zależy bardzo wiele. Ciało prawodawcze jest przeznaczone na to, ażeby było obroną i strażą wolności, ażeby było wynikiem i wyrazem myśli i woli społeczeństwa, żeby było zabezpieczeniem prawa przeciw bezprawiu. Temu przeznaczeniu może odpowiedzieć wtedy, jeżeli w jego składzie jest naprawdę rzetelny wyraz myśli i woli społeczeństwa, a zarazem zrozumienie jego stosunków jego potrzeb, warunków jego bytu; jego przyszłości.

Od stopnia zrozumienia tych warunków bytu i przyszłości, zależy wartość ciał prawodawczych, zależy ich dobry lub zły wpływ na teraźniejszość tego państwa, tego społeczeństwa, tej ojczyzny.

A więc: dobry skład ciała prawodawczego. Który jest dobry? Doskonałości na tym świecie niema nie znajdzie się nigdy formy dla tej doskonałości, — ale to jest jasne, że ciało prawodawcze, prawo wyborcze, które je składa, jeżeli odpowie dwom warunkom t. j.: prawdziwej rzetelnej reprezetacyi myśli i woli społeczeństwa, zatem wolności i niezależności w wyborach a dalej

zdolności do wykonywania skutecznego i pożytecznego wpływu na losy ojczyzny.

I tu wysuwa się kwestya prawa wyborczego.

W dzisiejszej Europie bardzo się szeroko rozgłasza zasadę powszechnego głosowania do ciał prawodawczych,

Głosowanie powszechne ma być rzetelnym wyrazem woli i myśli społeczeństwa, wyrazem wolności, wyrazem równości, zabezpieczeniem prawa przeciw bezprawiu, a opiera się na rozumowaniu napozór bardzo ścisłem i prostem iż każdy człowiek jeden jest tak jak drugi obywatelem państwa, a więc każdy powinien mieć wspólność praw politycznych.

Tylko że logika faktów, logika natury rzeczy, nie zawsze stwierdza logikę rozumowania, a w tym razie nie stwierdza jej wcale, tylko wskazuje i dowodzi bardzo wyraźnie, że głosowanie powszechne nie jest równością, wolnością, sprawiedliwością, — nie jest zabezpieczeniem prawa przeciw bezprawiu.

Wczoraj — i dziś jeszcze z ust ks. Czartoryskiego słyszeliśmy takie porównanie pojęcia i praktyki praw politycznych pomiędzy Anglią a Francyą i ich skutków, że nic głębszego, nic równego powiedzieć nie potrafię.

Ale jest jedna uwaga do dodania.

Francuzi po swoim pogromie, kiedy w goryczy serca rozmyślali nad powodami swego upadku i kiedy porównywali swój stan z świetnym kwitnącym stanem Anglii i Ameryki, szukali powodów, wskazywali wiele nieraz bystro i trafnie, dochodzili do wniosków, że to w naturze tkwi jakaś niższość rasy latyńskiej, od anglosaksońskiej, dostrzegano dużo powodów trafnych, przeoczono jeden niezaprzeczony: Francuz, a za nim nie jeden inny, i Polak pojmuje prawo polityczne, tylko jako prawo, Anglik strzeże prawa jak oka w głowie, ale pojmuje je także jako odpowiedzialność, jako obowiązek.

Francuz mówi; ty jesteś człowiekiem, tobie się należy wszystko, Anglik dodaje: ty jesteś obywatelem, ty jesteś Anglikiem i czy poseł, czy tylko wyborca, ty w swojej części jesteś odpowiedzialny za Anglię, za to co dziś jest, co się kiedyś stanie.

Z tej zasadniczej różnicy w pojęciach wynikła różnica w losach tych dwóch krajów.

Jeden przez szereg wstrząśnień doszedł do nieszczęścia i upadku, drugi przez naprawę stopniową stosunków doszedł do potęgi, której mu cały świat zazdrości i do stanu materyalnego, który całemu światu imponuje.

(*Brawa.*)

W szczególności co do prawa wyborczego, Anglik rozszerzał je bardzo daleko i mało brakuje do powszechnego głosowania, Francuz uważa je za manewr polityczny, za tendencyę, za sposób działania — i źle na tem wyszedł.

Głosowanie powszechne nie jest wolnością, nie jest równością, nie jest zabezpieczeniem prawa przeciw bezprawiu; jest przeciwieństwem tego wszystkiego, bo jest zawsze tylko narzędziem być może, narzędziem każdorazowego rządu, albo każdej mniej lub więcej ukrytej rewolucyi.

I nie może być inaczej.

Ludzie o przekonaniach wyrobionych, o umyślnie samodzielnym, o charakterze niezależnym muszą zostawać w mniejszości znikającej wobec ludzi bez tych warunków, zostających w ogromnej nie w ocenionej większości.

Ci zaś ostatni, z natury ludzkiej to wynika, są jak najbardziej przystępni każdemu wrażeniu, każdej obietnicy, każdej groźbie — i ślepo idą czy za obietnicą, czy nakazem czy groźbą urzędnika lub za groźbą pana agitatora. (*Głosy*: Tak jest).

A przykłady? Te które przytoczył ks. Czartoryski, który przypomniał, że głosowanie powszechne sankcyonowało cesarstwo, kilka lat później cesarstwo liberalne, nieco później republikę, że uchwalało wszystko co mu do uchwalenia podano.

Czy nie ma przykładów więcej? A co się dzieje dziś? Czy to prawda, że naród francuski chce n. p. wygnania zgromadzeń zakonnych, wyrzucenia krucyfiksów ze szkół i szpitali, wychowania dzieci bez wiary i religii, czy prawda, że chce szpiegowania oficerów i wstrzymywania im awansów, jeśli chodzą na mszę św., że naród chce dezorganizacyi armii?

Nie, to nie prawda, ale to prawda, że powszechne głosowanie jest narzędziem w ręku mocniejszego.

(*Huczne brawa i oklaski).*

A czy są przykłady inne? Ta świetna, niezrównana republika florencka przez co przeszła pod panowanie Medyceuszów? Przez powszechne głosowanie.

Ale poco szukać daleko? Mamy, na nieszszczęście w historyi swoje głosowanie powszechne, wprawdzie w obrębie jednej warstwy — ale było i długo trwało. To nasze sejmiki, gdzie szlachcic na zagrodzie równał się wojewodzie, i walne sejmy, gdzie gromada adherentów na skinienie robiła to, co jej wskazała klika możniejszych.

O! na to wspomnienie wstyd wychodzi nam na czoła a w skutkach takiego głosowania rodzimy się i umieramy i nie możemy się z tego wydobyć.

A nasza wolna elekcya, to obraz najzupełniejszy głosowania powszechnego, ba, i do dzisiejszych stosunków podobny. Wtedy szło o wybór króla, dziś co najwięcej posła, rozmiary obietnicy mniejsze, ale obyczaj ten sam. Wtedy posłowie królów obiecywali złote góry i my uwierzyli i jak dzieci łatwowierne wybierali — dziś obiecuje się złote góry mniejsze, ale również jak dzieci łatwowierne wybiera się tego, kogo podpowie możniejszy czy zręczniejszy, który na elektora ma wpływ.

Jeden z naszych pisarzy mówi: Wy się macie za wolnych i równych, a to nieprawda, wy się łudzicie. Ta wolność i równość to złudzenie i komedya; wy ani wolni, ani równi, bo zawsze robicie tak, jak was namówi, jak wami pokieruje możniejszy albo zręczniejszy.

Ta prawda została prawdą i stosuje się do stosunków dzisiejszych, bo wieki przechodzą, ale nie zmieni się natura ludzka, nie zmieni się natura ludzkich społeczeństw.

Ale pomijam przykłady dawniejsze Francyi, Polski to wszystko za dalekie, wszak są inne świadectwa, które świadczą o powszechnem głosowaniu tak wymownie, że odeprzeć ich niepodobna.

A Bismark? Bismark był mądry, nie przeczę, niestety był mądry! A Bismark zaprowadził powszechne głosowanie. Prawda zaprowadził w Rzeszy niemieckiej, ale nie zaprowadził w Prusiech, o których jędrność siłę, zdrowie dbał więcej niż o tamte. Zaprowadził w Rzeszy niemieckiej dlatego, że spodziewał się tym sposobem zatracić, sparaliżować uczucie i tendencye odrębności południa, sprusaczyć Niemcy i robiąc to widział doskonale, że robi na szkodę Niemiec.

W cytowanych listach i dziele jego sekretarza jest wyraźnie powiedziane, że ten Fürstlicher Herzog — czy jak się tam nazywał — mówił zaraz, że on wie, że to nie dobre, ale liczy na zdrowy rozum niemieckiego narodu, że się prędko potrafi tego pozbyć.

Lecz wprowadzając powszechne głosowanie do parlamentu Rzeszy niemieckiej dodał cichaczem nieznaczne ograniczenie. Posłowie do parlamentu Rzeszy niemieckiej nie pobierają żadnych dyet. Więc przystęp jest zamknięty dla każdego, który nie może z własnej kieszeni opędzać drogich kosztów długiego pobytu w Berlinie.

Oto przykład! Ale to wszystko nic nie znaczy. Tego powszechnego głosowania domaga się cały świat. Rosya szuka w niem swego odrodzenia i odbudowania, odżycia i td. Sam rząd austryacki, taki ostrożny i nieskłonny do nowości oświadcza się za niem, tego domagają się wszystkie kraje i ludy austryackie i u nas lud silnym głosem jednomyślnie żąda tego prawa, to jest prąd elementarny, jak się dziś mówi, któremu nic się oprzeć nie zdoła i który do swego celu dojść musi. Że prąd jest rwący, to prawda, że wielu porwał i wiele może zerwać, to też prawda, czy jest wezbrany swą własną siłą, czy sztucznie wtdymywany, to już pytanie.

(*Głosy*: tak jest).

A czy jest ożywczy, czy ten grunt użyźni lub czy go wyniszczy i wyjałowi, to drugie jeszcze mniej wątpliwe. Rosya? Może trochę zawcześnie, by stamtąd brać wzory.

(*Wesołość*).

Rosya dziś, mówię to o tych ludziach poważnych i szlachetnych, którzy niewątpliwie tam są. Rosya jest na tem stanowisku dziecinnej łatwowierności, naiwności, na jakiem była Europa temu pół wieku albo więcej.

Rosya dziś nawet w najrozumniejszych swoich i najpoważniejszych ludziach wierzy, że to co najnowsze, co najdalej posunięte, musi być najlepsze. Rosya pod tym względem jest dziecinną.

Ale gdybyśmy tych ludzi w Rosyi, którzy tak myślą i tak swojej ojczyźnie radzą, zapytali o konsekwencye ich własnej zasady, to coby oni odpowiedzieli na to; no jak głosowanie powszechne, to czy i dla tych także, co po miastach mordują żydów, rabują sklepy, wzniecają pożary?

A no, jak głosowanie powszech to powszechne, a oni są członkami tej powszechności.

Na jakiej zasadzie ich wyłączyć, a jak są usposobieni do tego, żeby na los ojczyzny swej wpływać, tego dowody są dostateczne.

Austrya!

Prawda, z różnych stron rozlega się to hasło, różne kraje w Austryi domagają się albo powszechnego głosowania, sam rząd, ten rząd, który jeszcze dwa miesiące temu, kiedy była mowa o głosowaniu powszechnem na Węgrzech, bał się jego wpływu, jego odbicia się tu w państwie austryackiem, tensam rząd teraz oświadcza się za niem i skłonny jest wnieść do Rady państwa.

Zdarzają się wprawdzie nawrócenia cudowne, (*wesołość*) św. Paweł jechał do Damaszku w zamiarach zupełnie innych jak do niego dojechał.

(*Wesołość*).

Jaki tu zaszedł cud, z jakiego powodu, tego nie wiem.

(*Wesołość. Brawa*).

Ale wiemy dwie rzeczy; jedna jest ta, że żaden rząd (austryacki może jeszcze mniej) nie jest nieomylny, a druga ta, że jakiekolwiek mogą być chwilowe bieżące trudności położenia, to nie należy, nie godzi się sprawy takiej, jak prawo wyborcze, jak ordynacya wyborcza, sprawy, na której byt i przyszłość państwa się opiera, uważać za polityczny środek i do tego używać.

(*Brawo*).

Cały zaś sposób traktowania tej sprawy w państwie austryackiem, wskazuje nieodbicie na to, że to jest sprawa prowadzona tendencyjnie w jakichś ubocznych, politycznych albo partyjnych widokach (*Brawa*) ze strony rządu dla wybrnięcia z chwilowej trudności, a ze strony różnych stronnictw, narodów i krajów w nadziei zyskania przewagi, ale zawsze tendencyjnie.

Nie dlatego, żeby reforma wyborcza była wynikiem i potrzebą stosunków, nie dlatego, jakoby była potrzebą tej ludności, ale dlatego, że ona mnie, rządowi, partyi krajowi, plemieniu ma posłużyć do osiągnięcia jakiegoś celu, który jest poza nią.

(*Brawa*).

W ten sposób się poczęło hasło, zaczęło się rozlegać i rozszerzać coraz głośniej i jak jeden wystąpił z powszechnem głosowaniem, rzucił to hasło zaraz drugi: ja nie mogę pozostać w tyle, nie mogę być mniej popularny jak on, straciłbym wpływ na wyborców i kraj, muszę gardłować za powszechnem głosowaniem, czy uważam je za dobre, czy nie, ale muszę koniecznie.

I zaczęła się licytacya.

Licytacya w rzeczach politycznych wiemy co jest warta, a w państwie austryackiem nie jest mniej niebezpieczną, jest może więcej jak w każdem innem.

A więc rząd nie potrzebuje głosowania powszechnego nie dlatego, żeby je potrzebowała ludność i państwo, tylko, że potrzeba tą drogą wybrnąć z jakiejś trudności.

Stronnictwa, w niektórych krajach nawet stronnictwo katolickie oświadcza się za tem bardzo głośno.

Mojem zdaniem, to trudniejsze do usprawiedliwienia, niż każde inne, dlatego w swoim charakterze katolickim powinno mieć sumienie czujniejsze i wiedzieć, że nie trzeba robić tego, coby mogło nawet wyjść na pożytek jakiegoś stronnictwa, choćby nawet jakiejś religijnej wiary, jeżeli to przyniesie szkodę powszechną.

(*Brawa*).

A przytem mylą się być może, że oni uzyskają tę większość katolicką w swoim Tyrolu i Vorarlbergu, czy jak się ten kraj tam nazywa, tylko ta większość w ich sejmie krajowym stanie się nieznaczną mniejszością w Radzie państwa i znów nie na wiele im pomoże.

Liberalizm niemiecki mniej albo więcej wszechniemiecki, naturalnie i mniej lub więcej bezwyznaniowy, ten bardzo głośno gardłuje za powszechnem prawem głosowania, tylko z jednem zastrzeżeniem.

Tam gdzie jest ludność mieszana, gdzie są np. Niemcy i Czesi tam nie wolno wybrać kogo innego jak Niemca.

Oto próbka wolności powszechnego głosowania.

A Czech, ten znów gardłuje za tem, bo sądzi, że tym sposobem pokona Niemca, Czech, brat Słowianin, obstaje bardzo za powszechnem głosowaniem, tylko powiada, że w Galicyi ono powinno być zastosowane w innej mierze, tj., że ta sama liczba ludności z Galicyi ma posyłać mniejszą liczbę posłów niż z Czech albo Morawy. Otóż to są próbki.

Jeszcze słowo nie stało się ciałem, jest dopiero hasło, a już dowiodło wyraźnie braku szczerości, braku przekonania tych, którzy je stawiali (*brawo*) i braku prawdy w zasadzie samej.

Nie chodzi o ludność i jej prawa, nie chodzi o wolność, o równość, chodzi o przewagę kogoś jednego nad drugim.

To nie jest wolność, to nie jest pra-

wo, to nie jest równowaga, to nie jest interes państwa, to jest w zasadzie obłudność i niedorzeczność przez tych Panów bardzo wyraźnie wykazana.

Powiadają: u nas w Galicyi lud się tego domaga.

Wiem, odbywają się różne zgromadzenia, są różne pisma i broszury, odbywają się pochody liczne, których szeregi zapełnione są mniej więcej niedorostkami, mają się odbyć podobno strejki uczniów gimnazyalnych, wszystko za powszechnem głosowaniem.

(*Wesołość*).

Tylko czy to jest lud?

Czy niezawodnie lud tak myśli, tego chce?

Po czem ja mam to poznać?

Który z tych, co lubią w imieniu ludu przemawiać, który ma prawo uważać się za jedynego jego reprezentanta, obrońcę, rzecznika?

I na jakiej zasadzie? A cóż my dopiero mamy robić, kiedy ci różni reprezentanci ludu chcą, przynajmniej mówią, każdy co innego. Staje jeden i powiada: my, to znaczy lud, my chcemy tego a tego.

Ale w tej chwili występuje drugi i powiada, broń Boże, my, znowu lud, my chcemy czego innego.

Występuje trzeci i najgłośniej, najszumniej ze wszystkich, woła wielkim głosem: hańba, obnosi różne sztandary i dowodzi, że tu tylko jeden socyalista reprezentuje lud, on jest ludem, on uszczęśliwi lud.

Ale który z tych różnych „my“ ma prawo naprawdę mówić za lud, mówić, że lud tak myśli albo chce?

Czy nie jest przypadkiem to, że każdy mówi: lud, a myśli: ja? (*brawo*) że każdy myśli: lud, to ja i moi najbliżsi towarzysze polityczni, lud tak myśli, tego chce, co ja mówię, czego ja chcę.

Czy tak jest i co my mamy rozpoznać jako prawdziwą wolę ludu?

Gdyby go zapytać, gdyby tak przejść się po wsiach, po warstatach, czy naprawdę znalazłoby się, że lud tak umiera z żalu, usycha z tęsknoty za powszechnem głosowaniem, że nie może czuć się szczęśliwym, póki je nie będzie miał? To rzecz bardzo wątpliwa. (*Głosy*: to pewne, że nie).

Powszechnego głosowania nie domaga się wola ludu, nie wymaga go, nie pcha do niego stan stosunków politycznych i społecznych w państwie austryackiem w ogólności a w naszym kraju w szczególności.

Przeciwko niemu oświadcza się praktyka i doświadczenie tam, gdzie ono już jest, które dowodzi, że ono jest tylko narzędziem w ręku mocniejszego.

Zaś teorya czyli myślenie oparte na doświadczeniu wieku mówi, że ono jest złe w swej istocie, w założeniu, bo jest oparte na fałszywem pojęciu ludzkiego społeczeństwa.

Ono opiera to społeczeństwo na liczbie i dąży do przewagi, do wszechwładztwa liczby w społeczeństwie. Tak nie jest. Społeczeństwo nie jest zbiorem luźnych atomów, jest ono organizmem, którego każda część ma swoje powołanie, swoje przeznaczenie, każda jest równie potrzebną, każda równouprawnioną, bez żadnej z nich organizm być nie może.

Ale każda część powołanie swoje spełnić może tylko w związku z wszystkiemi innemi, w świadomości tego że jest częścią całości, częścią organizmu.

Liczba jest jednym czynnikiem w społeczeństwie i państwie ale nie jedynym.

Oprócz liczby jest rozum, jest praca, jest nauka, jest zasługa na jakiemkolwiek polu, zasługa na zagonie czy zasługa uczonego, który gwiazdy liczy, czy męża stanu, który prowadzi sprawy kraju czy państwa.

Ale to wszystko są pierwiastki niemniej uprawnione, niemniej potrzebne jak liczba. Kto zaś byt społeczeństwa, całą nad niem władzę chce oddać w ręce liczby, ten chce utopić te wszystkie inne pierwiastki społecznego, politycznego, ekonomicznego, administracyjnego, naukowego, kulturnego życia pod wszechwładzą tej liczby. Każdy z tych zawodów, z tych obowiązków, z tych powołań składających społeczny organizm, każdy ma swoje przeznaczenie, swoje prawa, swoje potrzeby, każdy na to, aby swe przeznaczenie mógł spełnić, musi do spełnienia tych potrzeb dojść, każdy powinien w ciele prawodawczem to prawo mieć zastrzeżone, żeby swych potrzeb swych interesów bronić i otrzymać to, co mu do życia potrzebne, bo to wszystko idzie na pożytek tej całości, która się bez żadnej części obejść nie może.

Ale kto chce wszystkie te pierwiastki wszystkie te kierunki i siły życia utopić w liczbie, ten oddaje społeczeństwo, państwo ojczyznę na walkę i łaskę liczby, która z natury rzeczy jest zawsze najprzystępniejszą wszystkim wpływom i wzruszeniom, podlega-

jąca najrozmaitszym przypadkom — czyli byt, pomyślność, przyszłość swego narodu zdaje na wolę przypadków.

Czy to moje tylko zdanie, albo zdanie tych zacofanych, wstecznikow, szlachciców, obszarników? Nie. Pp. Stapiński, Rotter zarzucili p. Kozłowskiemu nieznajomość, czy pominięcie dzieła bardzo głośnego J. St. Milla. Nie wiem, jak dalece p. Kozłowski... Sam nie pochlubię się jego głęboką znajomością. Na szczęście znajduje p. Kozłowski w niem bardzo dzielnego sprzymierzeńca, a strona przeciwna p. Stapiński i Rotter bardzo dzielnego przeciwnika. Jeżeli p. Marszałek pozwoli, przeczytam parę krótkich ustępów z dzieła jego o „Rządzie reprezentacyjnym“.

John Stuart Mill — nie pochlubię się jego wielką znajomością — zdaje mi się, że nie jest wstecznikiem, ani arystokratą, nie jest kterykatem, zacofańcem ani nawet obszarnikiem.

Słyszeliśmy przed chwilą z ust p. Loewensteina, że jest zwolennikiem Arystotelesa, trzeźwego, roztropnego, praktycznego a nie ideałnego Platona.

Ja jak on. I pozwolę sobie mu przypomnieć, że to co Arystoteles mówi i było prawdę za jego czasów i do nieskończonych czasów prawdą zostanie, że demokracya źle pojęta i źle prowadzona staje się ochtokracyę, która znowu koniecznym obrotem rzeczy prowadzi do despotyzmu jednego pana.

To przeciw głosowaniu powszechnemu, to wie, rozumie wielu. Ale mówią jednak: jest ten prąd, to dążenie, czy można mu się opierać, czy nie należy mu dać satysfakcyi, czy wie, trzeba iść z duchem czasu, czy nie trzeba, aby coś wymyśleć?

I wtedy wymyśla się piątą kuryę niby klapę bezpieczeństwa, która ma otworzyć drogę tym prądom, dać satysfakcyę, być kompromisem, nie naruszać tego co jest a jednak dać wyraz temu, co nie jest, chce, ażeby był wilk syty i owca cała:

Że jest klapą bezpieczeństwa, być może, że mniej szkodliwe, aniżeli głosowanie powszechne nie przeczę. Mniej szkodliwe, że w mniejszych rozmiarach. Ale czy dobre to? W swojem założeniu, w swojej zasadzie zdaje mi się, że jest nielogicznem. Jeżeli się uważa ją za słuszną, dlaczego nie dawać jej zupełnie, a jeżeli niesłuszną, dawać ją częściowo.

Już praktyka świadczy przeciwko piątej kuryi. Słyszę: to nie ona winna.

Prawda, nie ona jedna.

Winna naprzód rada państwa, która nie umiała szanować swojej godności, swojej zasady, parlamentaryzmu i dała się opanować terorowi mniejszości, winne wszystkie stronnictwa, które nie miały chęci, czy obowiązku obronić parlamentaryzmu dlatego, że każde z nich mówiło sobie: nuż ja się znajdę w mniejszości, to może mnie ta rzecz posłuży. Winien rząd, który w tak groźnem położeniu dla państwa ma nie z założonemi rękami patrzeć na to, co się dzieje, ale wskazywać drogę działania, działać, powstrzymać, radzić.

Odpowiedzialność spada nie na samą kuryę piątą. To prawda, ale niemniej faktem jest, że z nią poczęło się obniżenie parlamentaryzmu, obniżenie konstytucyi, obniżenie Austryi.

W Izbie poselskiej burdy takie, za które z karczmy idzie się do aresztów, tu uchodzą bezkarnie, przez 7 lat wszystkie najważniejsze sprawy w radzie państwa zawieszone a §. 14 czyli rząd decyduje. Przez 7 lat uchwaliło się jeden budżet i to się uważa za wielki tryumf, i to jeszcze kosztem niezliczonych obietnic i niesłychanych długów. I to wszystko ma być zachęceniem do zastosowania piątej kuryi.

Przyznaję, to nie ona jedna winna, ale w tym obrocie spraw austryackich, w tej 7-letniej wojnie nie małą miała rolę i jeszcze raz nam dała przedsmak naszego sromotnego liberum veto.

Po tych przykładach mało zachęcających wprowadzenie piątej kuryi nie budzi we mnie wielkiego zapału.

Jeśli miała być klapą bezpieczeństwa, tym kompromisem, żeby wilk był sytym, a koza cała — to zawód jest wielki. Wilk bynajmniej nie jest sytym, ma coraz lepszy apetyt, a koza austryacka, konstytucya austryacka, Rada państwa ta nie wygląda świetnie.

A więc, co mamy robić? Przecież ze wszystkich stron domagają się rozszerzenia praw wyborczych, wołają o powszechne głosowanie w innych krajach, inne sejmy je dały, a my tego nie zrobimy? Co o nas pomyślą? Na to ja tę dam odpowiedź. Co jest dobre dla Styryi, Tyrolu, Karyntyi, nie jest dobrem dla nas, a my zrobimy to, co jest dla naszego kraju dobrem.

Z tego wszystkiego wynika co? Nie chcesz głosowania powszechnego, nie chcesz 5-tej kuryi, a więc czego chcesz? Już wiem, już widzę, nie chcesz niczego. Chcesz — wste-

czniku, arystokrato, obszarniku. feudale, — czy jak się tam nazywasz, bizantyński obywatelu — chcesz nie dopuścić ludu do prawa, chcesz sam wszystkie prawa zagarnąć, chcesz przywileju. Nie! wprost przeciwnie! Chcę uczestnictwa rządzących w rządzie, chcę ciała prawodawczego, któreby było rzetelnym, niezależnym, prawdziwym wyrazem woli i myśli społeczeństwa, chcę wyborów dla wszystkiego, co w tem społeczeństwie ma podstawę, świadomość swojego prawa i swojego obowiązku, chcę ciała prawodawczego, któreby z poczuciem i z świadomością swoich praw łączyło zarazem świadomość swojej odpowiedzialności za los tego kraju, za przyszłość narodu i rozumienie jego potrzeb dzisiejszych, warunków jego przyszłości. I dlatego właśnie, że tego wszystkiego chcę, dlatego nie chcę powszechnego głosowania, dlatego nie chcę 5-tej kuryi. Chcę, żeby ciało prawodawcze wyszło z wolnego wyboru, niezależnego, jako rzetelny wynik i wyraz myśli i woli społeczeństwa, chcę, żeby ciało prawodawcze było obroną i strażą wolności. prawa, równowagi, przyszłości, chcę, żeby do niego wchodziło wszystko, co do życia, siły, rozwoju tego kraju koniecznie należy i jest potrzebne. Chcę, żeby wybierał chłop, chcę, żeby wybierał robotnik, ale chcę, żeby wiedział, kogo wybiera i dlaczego wybiera, chcę, żeby wybierał sam przez się, ze swojej własnej woli i przekonania, nie namówiony, nie nakręcony, nie łudzony obietnicami i hasłami.

Czy może tego jest brak? Pozwolę sobie zacytować jeden przykład. Pewien wyborca z piątej kuryi odbiera bilet egzekucyjny za zaległy podatek. Idzie do urzędnika podatkowego i skarży się, za co on taki bilet odebrał? — Boś nie zapłacił podatku. — A kiedybo niema podatków! — Urzędnik skarbowy zdziwił się bardzo: Jakto? podatku niema? podatku niema? — Rozumie się, że niema. — Jak? kiedy? — A przecież my wybrali p. X-a na posła, co do którego ludzi słyszałem mówiących, że jak zostanie posłem, to w tej chwili ustaną podatki.

Otóż chciałbym, żeby z lepszą świadomością, z lepszem pojęciem czynności wyborczej, wyborczego prawa i jego skutków wyborcy przychodzili do urny. Nie o to chodzi, żeby wybierał chłop szlachcica, robotnik lekarza, adwokata, profesora, tylko o to, żeby wiedział, kogo wybiera, dlaczego wybiera sam przez się, nie nakręcony, ze swojej woli, nie łudzony obietnicami, hasłami etc., tak, jak naszych elektorów pod Wolą łudzono, oszukiwano przy wyborze królów.

Chcę wyborów świadomych, niezależnych, dających prawdziwą, rzetelną reprezentacyę społeczeństwa. Chcę w wyborcach i posłach tej świadomości, że prawo polityczne jest prawem ale zarazem i obowiązkiem i odpowiedzialnością za to, co jest dziś i za to, co będzie jutro i pojutrze. Jeżeli ta świadomość, to pojęcie prawa i odpowiedzialności się rozszerzy, — a! w takim razie niech ten wyborca idzie do urny, niech ten wybrany wejdzie do Sejmu. Jeżeli takich znajdziemy wielu, jeżeli tacy będą wszyscy, — a, wtedy wprowadzimy głosowanie powszechne.

Ale do tego — to jeszcze daleko. To zaś jest prawda dziś, będzie nią jutro i będzie nią zawsze, jak długo świat światem, że dobro, przyszłość, bezpieczeństwo społeczenstwa, narodu, ojczyzny wymaga tego, żeby w ciele prawodawczem zasiadali ludzie ze świadomością, zrozumieniem warunków bezpieczeństwa i pomyślności na przyszłość. Otóż jeżeli takich przybywa, jeżeli ich jest więcej, to wtedy otwórzmy im przystęp do urny wyborczej i do sali sejmowej.

Swiat nie stoi na »dziś«? nasz stan społeczny, ekonomiczny, umysłowy zmienił się znacznie, pod wieloma względami postąpił, i jeżeli miasta wzrosły w ludność, w zamożność, w oświatę i przez to potrzebują większej liczby posłów — a, to dziękujmy Panu Bogu, że tak jest i przypuśćmy ich; jeżeli lud wiejski wzrósł w zamożność, w oświatę, w świadomość narodową — a. to znowu dziękujmy Panu Bogu i znowu otwórzmy im szerszy przystęp, — ale nie każdemu pierwszemu lepszemu dlatego, że raczył się urodzić.

Stopniowe rozszerzenie prawa wyborczego, rozszerzenie w miarę, jak się rozszerza ludność, rozwija świadomość, zrozumienie warunków życia politycznego na dziś i na przyszłość! Rozszerzać w miarę tego, stopniowo! To jest jedyna droga; poważnie postępując, zwolna i stopniowo, jedynie dochodzi się naprawdę do postępu. Tak róbmy. Rozszerzajmy prawo wyborcze stopniowo, pomału, dążmy, żeby ono się mogło stawać coraz obszerniejsze, ale nie róbmy go dziś zbyt obszernem, jak gdyby suknię na wyrost. Przestrzegajmy siebie i drugich przed hasłami i darami, które są ponętne na pozór, a w rzeczy złudne i zgubne. Trojanie cieszyli się bardzo i z wielkim zapałem łamali swoje mury, żeby przez wyłom wprowadzić drewnianego konia do miasta — ale z konia wyszli ludzie, którzy Troję spalili i zburzyli. Ci, którzy z tego upadku wyszli cało, żałowali potem gorzko, że nie słuchali przestróg

ale — „żałować po niewczasie, to to samo właśnie, co patrzeć na kompas, kiedy słońce zgaśnie".

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy p. sprawozdawca mniejszości życzy sobie głos zabierać.

Sprawozdawca mniejszości p. **Głąbiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma sprawozdawca mniejszości.

Sprawozdawca mniejszości poseł **Głąbiński.** Wysoka Izbo!

Przeprowadzona w sprawie reformy wyborczej dyskusya wyjawiła wiele zadraśniętych uczuć, wiele okazała żalów i goryczy, wiele niezadowolenia, poruszyła nawet niektóre namiętności.

I nie dziwić się temu, gdyż inaczej być nie mogło, a byłem nawet na to przygotowany.

A byłem przygotowany dlatego, ponieważ wieki nagromadziły mnóstwo niezadowolenia, wiele żalów i goryczy, które nie mogą być naraz ukojone.

Czcigodny ks. Czartoryski zwrócił się do wszystkich stronnictw z apelem, aby nie podejrzywały dobrej woli i dobrej wiary drugich.

Ja ten apel czcigodnego ks. Czartoryskiego przyjmuję, podkreślam i zwracam się z nim także do innych stronnictw.

My w stronnictwie demokratycznem nie podejrzywamy braku dobrej wiary u większości sejmowej, uznajemy tę dobrą wolę, a stwierdzamy tylko, że ta dobra wola objawia tylko zanadto mało siły i energii, nie jest stanowczą tak, aby się mogła zmienić w czyn, a my czynów pragniemy.

Z drugiej zaś strony żądamy, aby także i nas z tego samego stosunku oceniano, aby naszej dobrej woli, naszych dobrych intencyi dla całego kraju, dla całego narodu nie podejrzywano.

Ale i pod tym względem mógłbym się zwrócić z zarzutem do niektórych członków tej Wysokiej Izby.

Oto kiedy niedawno w toku dyskusyi budżetowej imieniem stronnictwa demokratycznego zaapelowałem do większości sejmowej, aby uznawała naszą dobrą wolę, chęć i życzliwość naszą dla ludu, i kiedy stwierdziłem, że na tę większość spadają pod tym względem większe obowiązki, wówczas tylko p. Stojałowski odpowiedział mi w sposób, który w zupełności muszę uznać, któremu muszę nawet przyklasnąć.

P. Stojałowski zwrócił się do stronnictwa demokratycznego, które mam zaszczyt reprezentować i zapytał, czy stronnictwo nasze czyni zadość wszystkim obowiązkom, czy uczyniło wszystko, aby się zbliżyć do ludu, aby ten lud poznać i dźwignąć.

Ta krytyka jest zupełnie słuszną i takiej krytyki oczekujemy od innych stronnictw, taką też chętnie przyjmiemy.

Niezawodnie każdy to uznać musi, że stronnictwo demokratyczne znajduje się w trudniejszych warunkach, członkowie jego żyją przeważnie w mieście a nie na wsi, nie mają takiej sposobności zbliżenia się do ludu jak członkowie stronnictwa większości sejmowej i nie dźwigają wskutek tego całego ciężaru odpowiedzialności, chociaż pewna część i na nasze stronnictwo spada.

Jeżeli apelujemy do stronnictw większości sejmowej, aby się zajęły więcej ludem, aby pamiętały o nim i przy tej sposobności, to sądzimy, że ten nasz apel bardzo szczery, pojętym też być powinien odpowiednio.

I cóż nam na to odpowiedziano?

Oto pewnego rodzaju kpinami, na jakie pozwalają sobie niektóre organa publiczne.

Wysoka Izbo!

W ten sposób postępując nie złagodzimy przepaści społecznej w naszym kraju, w ten sposób działając nie wykażemy także niższym warstwom, że jesteśmy wyżsi moralnie, więcej dojrzali politycznie, w ten sposób nie służymy dobrze sprawie narodowej.

Jako referent mniejszości mam zadanie łatwe i dlatego też pragnę jak najrychlej z tego zadania się wywiązać.

Mam zadanie łatwe, bo sądzę, że nikt w tej Wysokiej Izbie nie wystąpił przeciw zasadom, na których oparliśmy nasz projekt. W zasadzie nie wszyscy uznają, że te szerokie warstwy dojrzewają, i że się im jakaś reprezentacya w Sejmie należy, próbowano z tej i z tamtej strony Izby ograniczyć nieco te zasady.

Wspomnę tu tylko o przemowie szan. p. Milewskiego, który mówiąc o metodzie ewolucyjnej trochę za ciasno według mego zdania przedstawił metodę ewolucyjną.

Metoda ewolucyjna według mego zdania polega na tem, że należy uznać te nowe siły społeczne, jakie się na jaw wydobywają i przyznać im pewną reprezentacyę w ciele reprezentacyjnem.

Z tego punktu widzenia wyszedł także i JE. p. Tarnowski i sądził, że my tu w tym Sejmie, czy to większość, czy wszyscy jesteśmy powołani do tego, aby ocenić, czy te warstwy mogą mieć reprezentacyę czy

My na takiem stanowisku stać nie możemy. Ewolucya nowych czasów, nowych rządów, nowych myśli niezależnie od nas, a często i bez naszej woli występuje na jaw, one istnieją, one nie dają się uspić, one nie muszą być ujęte, trzeba się z nimi liczyć, trzeba im nadać pewien kierunek, chociażbyśmy nawet sądzili z naszego stanowiska, że one są szkodliwe.

My temu zaprzeczyć nie potrafimy, my tego cofnąć nie zdołamy.

Mówił p. Tarnowski i słusznie krytykując rozmaite agitacye: Oto występuje jeden reprezentant ludu i mówi „My“, lud to my, drugi powiada także „my“, lud to my, a trzeci również powiada lud to my.

Zupełnie słusznie. Tak samo i my, którzy tu jesteśmy, powiadamy to o sobie, my reprezentujemy ten lud, a mówimy w dobrej wierze, przekonani, że działamy dobrze, dla dobra ludu. Ale przecież już dlatego samego nie możemy zamknąć temu ludowi możności wstępu do tej Wysokiej Izby, nie możemy mu odmówić przedstawienia nam przez usta swoich reprezentantów swoich bolów i swoich żądań.

Bliższymi szczegółami, o których tu była mowa, zajmować się tu nie będę.

Zarzucono wiele kuryi powszechnej, a nawet powiedziano: „Dajcie nam coś lepszego“. Prawda kurya powszechna ma wiele stron ujemnych i z góry to zapowiedziałem, ale w dzisiejszem położeniu kulturnem i ekonomicznem naszego kraju trudno o wynalezienie innej lepszej kuryi aniżeli kurya powszechna.

W miastach możebnąby była kurya robotnicza i ja sam osobiście jestem zwolennikiem takiej kuryi, ale po wsiach, gdzie ludność składa się przeważnie z analfabetów, nie zaprawiona do życia politycznego, kurya ogólna jest konieczną i leży w ogólnym interesie społecznym narodu, jeżeli ludność będzie dopuszczoną do głosowania razem z inną ludnością dojrzalszą.

Nie mogę się pogodzić z zarzutem posła Oleśnickiego, że w ten sposób będzie się majoryzowało robotników, bo przecież ci, którzy posiadają $^3/_4$ głosów nie dadzą się zmajoryzować tym, którzy posiadają tylko $^1/_4$ głosów.

Otóż tu zmajoryzowania nie obawiamy się.

Ale zarzucił nam p. Oleśnicki, że nie żądamy bezpośredniego prawa głosowania.

Według mego osobistego przekonania zarzut to słuszny. Jest rzeczywiście słuszną rzeczą bezpośrednie prawo głosowania, słuszniejszą, aniżeli głosowanie pośrednie i dlatego nad temi zapatrywaniami nie można przechodzić do porządku dziennego, ale musimy się liczyć z faktem, że mamy obecnie to pośrednie prawo głosowania i postępując na drodze rozwoju nie możemy od razu robić wielkich skoków, ani zaprowadzać nagłych zmian radykalnych.

Sądzę, że wszyscy koledzy i bliżsi moi przyjaciele polityczni w przemowach swoich dostatecznie przedmiot wyczerpali, a ja tylko dodam, że nasz projekt jest programem minimalnym i że względy narodowe i polityczne przemawiają za tem, aby nasz dzisiejszy projekt uchwalić.

W tej myśli kończę z prośbą o przejście do dyskusyi szczegółowej.

Na wypadek, gdyby większość tej Wysokiej Izby nie przychyliła się do mego wniosku oświadczam, że nie będziemy w możności głosowania nad żadną rezolucyą, jakie tu postawiono, a to z tego powodu, ponieważ te rezolucye zawierają takie ograniczenia i takie zastrzeżenia, że wykonanie, przeprowadzenie tych zastrzeżeń może wypaść wbrew naszym intencyom i tym zasadom, na jakich nasz projekt się opiera.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca większości.

Sprawozdawca większości P. **Gniewosz.**

Komisya administracyjna, poleciła mi na dzisiejszem posiedzeniu oświadczyć Wysokiej Izbie, iż przyjmuje wniosek postawiony przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego uznając motywa wnioskodawcy, których trafności jednak bliżej uzasadniać nie będę.

Marszałek. Przed przystąpieniem do głosowania prosił o głos p. Kozłowski dla sprostowania faktów.

P. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Bardzo żałuję, że w chwili kiedy przemawiał p. Rutowski z powodów odemnie niezawisłych nie mogłem być obecnym w tej Wysokiej Izbie.

Dowiedziałem się od kolegów, że p. Rutowski w swem przemówieniu zarzucił mi brak ścisłości w cytowaniu faktów historycznych. P. Rutowski nie przytaczał żadnych źródeł albo źródła wątpliwe, ale ja byłem ostrożniejszy, bo te źródła ze sobą przyniosłem.

Uchybiłbym Wysokiej Izbie, gdybym zarzut pozostawił bez odpowiedzi, a byłoby wielką lekkomyślnością, gdybym pozwolił Wysoką Izbę w błąd wprowadzić i podawał do jej wiadomości mylne fakta.

Powiedział p. Rutowski, że miałem twierdzić, jakoby położenie włościan w Polsce było dobre. Tego wcale nie mówiłem, mówiłem tylko, że ono nie było lepsze pod rządami zaborczymi. Na dowód prawdziwości mego twierdzenia przytaczam Arneth str. 110. Tom II.

Po pierwsze. Przytaczam dowód spalenia z rozkazu Maryi Teresy przez kata rozporządzenia znoszącego na podstawie cesarskiego edyktu i rozporządzenia francuskiego Marszałka Belleisle niewolniczego poddaństwa, które wynikło nietylko z politycznych, ale i ze społecznych pobudek. Znieść niewoli wówczas nie chciano, bo obawiano się wpływu szlachty.

Po drugie: nadużycia dominiów w Czechach cytowane są na stronie 342 tom IX. Arnetha.

Po trzecie: rozdzierające serce skargi poddanych; obronę tych dominiów przez kancelaryę nadworną rozruchy włościan w Czechach T. IX. s. 359. i na Morawach.

Po czwarte: nędza głód w Czechach Arneth tom X. str. 33.

Po piąte: Nędza.

Niesłychanie smutne położenie nadużycia również na stronie Arneth. Tom. X. str. 105.

Po szóste: spór o torturę w Lombardzi str. 195. Tom X.

Także w pracy p. Łozińskiego znajdzie p. Rutowski w skardze anonima potwierdzenie, w jakim stanie była Galicya, nadto w aktach znajdujących się w archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych, które przypadkowo mam przy sobie i składam na stół Wys. Sejmu.

Dowody niezadowolenia między ludem w Galicyi stwierdzone zresztą tłumną emigracyą rozruchami około 1780 r. na Pokuciu, wskutek rekrutacyi powstałemi.

Że i później z zarządzeń rządu w sprawie robocizny było niezadowolenie dowodzi raport Feldmarszałka Hammersteina, komendanta Wetzlaca i dyr. Pol. Sachera z 18. stycznia 1847 Nr. 91547. Pismo prezydyum Hofkriegsrath do Br. Kriega z 30. stycznia 1847. Raport Br. Kriega L. 91 i pismo do Br. Kriega z 25. lutego 1847 L. 754 i 231, które w oryginałach Wys. Sejmowi przedkładam.

Fakt dalszy: miałem według p. Rutowskiego mówić o projekcie Zamojskiego jako o prawie.

Powiedziałem przecież z naciskiem, że bardzo żałować wypada, iż projekt nie stał się prawem!

Zaznaczyłem dalej, że w Polsce było dużo złego, ale i trochę dobrego.

Dalej twierdził p. Rutowski, jakobym mówił o książce Wasilewskiego.

Nie mogłem o tem mówić z tej prostej przyczyny, że takiej książki niema.

(*Wesołość*).

Jest tylko wniosek Wasilewskiego w sprawozdaniu stanowem z r. 1843, 38 drukowany, który Izbie przedkładam.

Dalej zaprzeczył p. Rutowski, jakobym powiedział, iż stany w sprawie uwłaszczenia zrobiły co mogły i twierdził p. Rutowski, że mogły były więcej zrobić.

Otóż stwierdzam na podstawie sprawozdań stanów kraj. aktów z archiwum min. spraw wewnętrznych z r. 43—8, że 1) rząd w r. 1845 komisyi włościańskiej nie zwołał i nie dopuścił do jej zebrania, 2) że stany nie mogły obradować nad tem, na co rząd nie pozwolił, 3) rząd w 1846-7 r. stanów nie zwołał, bo po znanych wydadkach z r. 1846 rząd obawiał się postawienia sprawy włościańskiej.

Akt nr. 22.347 z nim. Spr. wewn. Darstellung der Verhandlungen über die Robotregulirung dowodzą, że rząd chciał sobie monopol zarządzeń w tej sprawie zachować.

Dalsze dowody w reformie Kriega z 7. lipca 1846, 4. maja 1846 i Stadiona z 9. września 1847,

4) sejm poufny, który się zebrał w bibliotece Ossolińskich w kwietniu 1848,

wskutek wtargnięcia pewnego grona osób i protestu Rady Narodowej z 26. kwietnia 1848 został rozbity.

Dowody autentyczne, książki i akta proszę przeglądnąć i sprawdzić stan rzeczy.

Jeżeli więc stany nie uczyniły wszystkiego, co należało zrobić, to dlatego, że nie dano im możności ku temu.

(*Brawa*).

P. ks. **Pastor**. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos p. Pastor.

P. ks. **Pastor**. Wysoka Izbo!

P. Loewenstein w swojej zresztą pod względem retorycznym świetnej mowie raczył zająć się moją osobą i zarzucił mi, że wobec miast w ogóle, a w szczególności wobec miasta Jasła, które mam zaszczyt reprezentować w tej Wys. Izbie, postąpiłem krzywdząco.

Powiedział mianowicie — nie mogę dosłownie zacytować, ponieważ nie mam jeszcze stenogramu gotowego pod ręką, ale prawie dosłownie powiedział: „i jakże poseł z dwu miast i to miast, które dają światło w formie nafty zachować się mógł tak chłodno i krzywdząco“.

Konstatuję tedy fakt pierwszy, że miasta te, które mam zaszczyt reprezentować, nietylko dają światło we formie nafty, ale, że posiadają bardzo wiele szerokiej inteligencyi, towarzystw oświaty, — w Jaśle gimnazyum i t. d. — i dlatego ironizowanie tych miast uważam co naimniej za niewłaściwe i stanąć muszę w ich obronie.

Konstatuję dalej, że nie stałem wcale na stanowisku, jakoby miastom w ogóle nie należało się więcej mandatów, jak dotychczas, tylko, że przez wniosek mniejszości proponowana liczba 18, stoi w pewnej dysproporcyi do ofiarowanych kuryi włościańskiej mandatów w liczbie 5.

Z kuryi V. może wyjść poseł tak samo z miasta, jak i ze wsi — ale przeważnie wychodzi z miasta.

I dlatego tylko nie możemy głosować za wnioskiem mniejszości.

Konstatuję więc, że zarzut krzywdzenia miast nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy i proszę bardzo, aby wielce szan. poseł Izby handlowo-przemysłowej w Brodach na przyszłość nie uczył mnie postępowania sprawiedliwego.

P. **Rutowski**. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos p. Rutowski.

P. **Rutowski**. P. Kozłowski widocznie sądzi, że nikt w Izbie o niczem innem nie myśli jak tylko o jego mowie. Otóż konstatuję, że wyjaśniłem kilka „faktów historycznych“ przytoczonych przez p. Kozłowskiego, ale nie wypełniło to całej treści mego przemówienia, lecz było tylko epizodycznie wypowiedziane.

Wyzwany przez p. Kozłowskiego konstatuję, że szukałem wytłómaczenia dla niesłychanego historycznego faktu, jak to się stać mogło, że ten chłop polski odjęty od Rzeczypospolitej prawie na drugi dzień po zaborze, od razu stał się „cesarskim« i wrogim społeczeństwu polskiemu. Skoro p. Kozłowski cytuje pisma gubernialne, to ja mu cytowałem fakta historyczne z największego dziejowego momentu.

Niech sobie zada trochę trudu i zbada karty dziejów lat kilkunastu, których starczyło by się chłop polski zamienił w cesarskiego. Wskazałem na nieznany fakt, kiedy to na polecenie cesarza Leopolda zaczęto badać, gdzie jest chłopu lepiej: w Polsce czy Austryi.

I niech sobie przeczyta referaty tych D' Emeraux, Ergelia, czy Bujakowskiego, czy jak się tam nazywali, którzy zawsze kończą jednym i tymsamym refremem: w Austryi lepiej jest chłopu, więc nie ma obawy, żeby ciągnął do Rzeczypospolitej, żeby chciał powrotu pod rząd polski, żeby emigrował do Królestwa.

Jeśli p. Kozłowski popisując się swą erudycyą, twierdził na podstawie rozmaitych tomów, które przed Wysokim Sejmem rozkładał, że Sejm stanowy i jego generacya zrobiły wszystko, co w wielkiej sprawie reformy społecznej winien był i mógł uczynić, to ja z przykrością muszę skonstatować, badając źródła dziejowe do tej epoki, materyały i dzieła, które p. Kozłowski zdaje się znać z okładzinek, — że w tych wszystkich usiłowaniach, wnioskach Sejmu stanowego, w zapatrywaniach na potrzeby reformy ludzi najlepszych tej epoki, w ich pozostałych pismach i książkach chociaż niewydrukowanech, że wskażę na Wasilewskiego pracę o historyi włościan w Polsce i powieść społeczną, w której cały jego program reform, —

jest niezawodnie trochę dobrej woli, ale jest stanowczo za mało.

I mam to najgłębsze przekonanie, że jeśli p. Kozłowski będzie badał i studyował te dzieła, i to bezstronnie a nie partyjnie, to przyłączy się do tego zdania że w Galicyi szlachta zmarnowała 70 lat, a Sejm stanowy nie dorósł do sytuacyi i nie stanął na wysokości zadania i zrozumie jak się stać mogło, co się stało, nawet jak to mogły nastąpić straszne wypadki, które właśnie świadczą o tem, że były wielkie zaniedbania.

(*Brawa*).

P. Kozłowski. Proszę o głos dla sprostowania faktów.

Marszałek. Dla sprostowania faktów prosił o głos p. Kozłowski, udzielam mu głosu.

P. Kozłowski. Wysoka Izbo!

Nie pójdę za przykładem poprzedniego mowcy, nie będę polemizował z p. Rutowskim, nie mając do tego prawa, przemawiając do faktycznego sprostowania nie będę odpowiadał na szereg jego grzeczności.

Zaprzeczę tylko 2 faktom. Relacya hofratów z czasów cesarza Leopolda jest mi dobrze znaną. Nie jest ona jednak jeszcze dowodem, że położenie ludu było w Austryi lepszem niż w Polsce.

Kryteryum prawdziwości pewnego historycznego faktu jest wiarygodność źródła i bezstronność autora, który daje świadectwo.

Jest zaś chyba rzeczą naturalną, że hofraci austryaccy pisząc o rzeczach polskich z uprzedzeniem twierdzili, że w Austryi jest lepiej.

Ja więc na hofratów nie będę się powoływać.

Mówił dalej p. Rutowski, że znam owe książki tylko z okładzinek. Otóż konstatuję i przyznaję, że książki Wasilewskiego nawet z okładzinek nie znam, a to z tej prostej przyczyny, że taka książka nie istnieje (*wesołość*).

Natomiast wnioskiem Wasilewskiego (pokazuje wniosek) mogę wszystkim służyć.

(*Brawa*).

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

Przedmiotem głosowania będzie przedewszystkiem wniosek p. Oleśnickiego na przejście do porządku dziennego nad wnioskiem większości i mniejszości komisyi — gdyby ten wniosek upadł będzie dalej przedmiotem głosowania odpowiedź na pytanie, które sprawozdanie ma być wzięte za podstawę do dyskusyi szczegółowej, czy sprawozdanie mniejszości, czy większości.

Przedewszystkiem podam do głosowania wzięcie sprawozdania mniejszości jako podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Jeżeli to uzyska większość, to poproszę p. referenta mniejszości i otworzę dyskussyę szczegółową nad wnioskiem mniejszości.

Jeżeli zaś wniosek ten upadnie, to przystąpimy do rozprawy nad wnioskiem większości.

Ponieważ jednak wniosek większości jest tylko jeden, przeto dyskusya szczegółowa odpadnie i przystąpimy do głosowania.

Przedewszystkiem będziemy głosowali nad poprawkami do wniosków większości.

Naprzód nad wnioskiem i rezolucyą p. Oleśnickiego, jako najdalej idącą, potem nad poprawką p. Skołyszewskiego.

Jeżeli obie te poprawki odpadną, podam do głosowania rezolucyę komisyi w brzmieniu z formułowanem na podstawie poprawki p. Dzieduszyckiego, którą sprawozdawca komisyi przyjął.

Czy co do sposobu głosowania niema żadnych uwag? (*Nie ma*).

Kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego na przejście do porządku dziennego nad wnioskiem większości i mniejszości komisyi, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Kto się teraz oświadcza za tem, aby za podstawę do dyskusyi przyjąć wnioski mniejszości komisyi, zechce powstać (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Obecnie podam pod głosowanie poprawkę p. Oleśnickiego, która zastępuje wniosek większości komisyi a mianowicie (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył projekt nowej ordynacyi wyborczej Sejmowej oparty na zasadach powszechnego bezpośredniego równego i tajnego prawa głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Obecnie podam pod głosowanie rezolucyę proponowaną przez p. Skołyszewskiego, która brzmi: (*czyta*).

Poleca się Wydziałowi krajowemu opracowanie ordynacyi wyborczej w tym kierun-

ku, ażeby w ramach obecnie obowiązującej ustawy przeprowadził.

1) rozdział mandatów na kurye przy kombinacyi płaconego podatku i liczby mieszkańców kurye zamieszkującej.

2) przypuszczenie ludności dotychczas prawa wyboru pozbawionej przez stworzenie V kuryi z ilością około 24 mandatów.

Przy opracowaniu ustawy przestrzegać będzie Wydział krajowy zbytniego pomnożenia mandatów, aby przy nadmiernej liczbie posłów prace sejmowe nie doznały przeszkody.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce powstać (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Obecnie podam pod głosowanie wniosek komisyi według stylizacyi zamieszczonej w poprawce p. Wojciecha Dzieduszyckiego, która brzmi:

(*czyta*).

Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej a dążąc do odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności prawa tego dotychczas nie posiadające jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów, zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych, poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający.

Kto go przyjmuje, zechce powstać (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

P. **Namiestnik.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Namiestnik ma głos.

Namiestnik. Z mocy Najwyższego upoważnienia zamykam II sesyę, VIII peryodu Sejmu galicyjskiego i proszę Ekscelencyę p. Marszałka, aby raczył zarządzić formalności regulaminem przepisane.

Marszałek. Wobec tego przystąpuję do zamknięcia posiedzenia.

Protokół 60 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** odczytuje protokół 61 posiedzenia z dnia 24 listopada 1905.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Protokół uważam za przyjęty.

Wysoki Sejmie!

Jesteśmy u kresu względnie długiej i mozolnej sesyi.

Pomimo tego żałuję bardzo, że zbliżająca się sesya Rady państwa nie pozwala nam wyczerpać materyału do obrad przez komisye przygotowanego, a jakkolwiek w ciągu ostatniej sesyi otrzymał Wydział krajowy od Wysokiego Sejmu 137 poleceń, które nakładają nań obowiązki, którym prawie sprostać nie jest w stanie, to przecież będzie obowiązkiem Wydziału krajowego zużytkować materyał zawarty także i w tych sprawozdaniach, które nie przyszły pod obrady Wysokiej Izby dla wniosków i przedłożeń na przyszłą sesyę sejmową.

Najważniejszym rezultatem sesyi sejmowej jest ustawa, zapewniająca Sejmowi na pewną ilość lat możność prawidłowej gospodarki finansowej.

Nie bez troski o przyszłość stwierdzam, że uchwałą finansową podwyższył Wysoki Sejm budżet Wydziału krajowego o około 700.000 kor., względnie odliczając 400 000 koron przeznaczonych dla nauczycieli o 300 tysięcy kor.

Fakt ten ma nietylko znaczenie cyfrowe na rok 1906, ale jako wyraźny objaw woli i intencyi Wysokiego Sejmu musi być także wskazówką na przyszłość.

Jednomyślne uchwały Wysokiego Sejmu w sprawie uregulowania płac nauczycielskich jest zasadniczem i pomyślnem załatwieniem sprawy, najdalej do r. 1911, ewentualnie wcześniej, jeżeli na to środki finansowe pozwolą.

Zmina budiwlanych zakoniw w zwiazy z sotworeniem fondu na pokrytie dachiw ohnetrewałym materyałom, zistała uchwałena ne bez pewnych obaw i ne bez opozycyi; mymo toho dumaju, szczo ne myne dowhyj rjad lit, po kotrych dotyczni uchwały Wysokoi Pałaty zistanut' uznani ne łysze pożytocznymy, ałe budut' mały prjamo dobroczynnyj wpływ dla dobrobytu ludnosty, a tym samym dla ekonomicznych widnosyn kraju.

Uchwały Wysokiego Sejmu w sprawie reformy wyborczej stwierdziły w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, dwie rzeczy:

1) że Sejm uznał potrzebę nietylko

rozszerzenia praw wyborczych wogóle, ale nadania go tym, którzy go dziś nie mają;

2) że jest stanowczą wolą Sejmu w ciągu przyszłej sesyi sejmowej reformę sejmowej ordynacyi wyborczej do skutku doprowadzić.

Wydział krajowy spełni dane mu polecenie i dołoży starań, by jego wnioski w tej sprawie odpowiadały uchwale i intencyom Sejmu.

Stan ten rzeczy powinien wywołać w kraju uspokojenie, a tak jak to już przy innej sposobności powiedziałem, pomyślne załatwienie sprawy zależy przedewszystkiem od tego, by ustało wszystko, co może być tłómaczone jako chęć wywierania jakiegokolwiek terroryzmu, lub presyi na Sejm jako taki, lub poszczególnych Członków tego Sejmu.

(*Brawa*).

Wśród obrad naszych, które z natury rzeczy dotyczyły przedewszystkiem potrzeb normalnego życia i rozwoju kraju naszego, myśl nasza sięgała ustawicznie tam, gdzie ją wołało nietylko serce, ale i poczucie jedności narodowej.

I dziś gdy wracamy do życia codziennego i codziennych obowiązków, nie będzie i nie może być inaczej.

Niech to zgodne a wspólne nam wszystkim uczucie doprowadza nas wszystkich do jednej myśli, która zarazem wskazuje nam nasz obowiązek: pamiętać chcemy i będziemy, że rozwój i podniesienie sił narodowych w tym kraju jest zarazem wzmocnieniem sił całego narodu. Droga do tego tu i gdzie indziej, jedna jedyna, prosta, jasna i wolna od zawodów — praca narodowa i społeczna codzienna, trwała, stała i rozumna, — ofiarność na wszystkich polach, gotowość do poświęcenia, jako przeciwieństwo egoizmu i sobkostwa wyrabianie indywidualnej dzielności, a zarazem całe działanie publiczne, oparte na zasadach etyki i sprawiedliwości dla innych, bo tylko na prawdzie i sprawiedliwości i nasza przyszłość może być opartą.

A teraz kończmy obrady nasze zwracając się myślą do osoby naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla. Oby przyszłość przywróciła monarchii a tem samem i Jemu trwały spokój i pomyślność. Dajmy wyraz naszym trwałym uczuciom przywiązania i wdzięczności wnosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

(Posłowie powtarzają trzykrotnie okrzyk: Niech żyje i Mnohaja lita).

P. Stanisław **Tarnowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Tarnowski.

P. Stanisław **Tarnowski**. Panie Marszałku!

Pozwól sobie przy końcu sesyi złożyć podziękowanie od tej Izby za przewodnictwo w minionej sesyi tak niezwykle kłopotliwej i ciężkiej. Pozwól sobie podziękować za cierpliwość i wytrwałość, godną podziwienia i niezmordowaną uwagę, której dawałeś dowody w pracy więcej niż 8 godzinnej.

Ale więcej mam na myśli te ważne sprawy, które się w ciągu tej sesyi uchwaliły albo przygotowały.

Jeżeli po latach kilku jest nadzeja pomyślnego uregulowania naszego stanu finansowego, jeżeli kraj może spodziewać się równowagi między dochodami i coraz więcej wzrastającymi wydatkawi, Izba wie, że w wielkiej części zawdzięcza to Twym staraniom, Twemu przemyślnemu i roztropnemu prowadzeniu rozpraw.

To jedno. Drugie: niezmiernej wagi sprawa parcelacyi; — w szczegółach znalazła się różność zdań pomiędzy przygotowanemi przez Wydział krajowy a niektórymi członkami tej Izby, ale nikt nie przeczy, to wie każdy, że znakomity, na wielkiej pracy, na gruntownem i mądrem zbadaniu rzeczy polegał operat Wydziału krajowego.

Za te dwie rzeczy — o innych nie wspominam, pozwól Marszałku złożyć sobie podziękowanie, które oczywiście spada także i na Wydział krajowy. W tej zaś przed chwilą uchwalonej sprawie reformy wyborczej, — jak skonstatowałeś trafnie, że Sejm ma zamiar stały i szczery rozszerzenia praw wyborczych, — mamy ufność zupełną, że i Wydział krajowy rozwiąże ją, zbada, przedstawi tak gruntownie i tak starannie, jak tylko być może, i że we wnioskach, jakie za rok w tej Izbie przedłoży do uchwalenia, będzie się mieściło to właśnie, co jest dobrem zabezpieczeniem teraźniejszości i przyszłości tego kraju i tego narodu. Z tą nadzieją i ufnością Marszałku racz przyjąć podziękowanie.

(*Huczne brawa, liczne oklaski*).

Te same słowa wdzięczności, niech zechce przyjąć JE. p. Namiestnik.

Wiemy także, że Jego zasłudze, Jego staraniom i Jego pracy zawdzięcza Sejm to, co mu było pożytecznego do uchwalenia podane, to, że dobre rzeczy uchwalił.

Ta wdzięczność opiera się ponadto na stałej, dobrze wypróbowanej ufności do JE. p. Namiestnika.

W tych czasach trudniejszych niż inne, w tych czasach, które zdają się coraz bardziej zawichrzać i zachmurzać, ta ufność, ta pewność, że ster spraw tego kraju spoczywa w ręku pewnem, sprężystem i jasnem

(*Brawa*).

jest dla tego kraju, dla całego narodu wielkiem uspokojeniem.

(*Brawa*).

Tak jak my w Ciebie Panie Namiestniku — powtarzam — patrzymy z wielką ufnością i wiarą, tak chciej wierzyć, że jeżeli w okolicznościach następnych zajdzie jakaś potrzeba poparcia, otoczenia Cię naszemi osobami, naszemi opiniami, naszemi staraniami, albo wyrazami, bądź pewnym, że Ci tego nie odmówimy.

Z tem zapewnieniem wzajemnem ufności i wiary, chciej przyjąć nasze podziękowanie.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Namiestnik**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

J. E. P. **Namiestnik**. Pozwólcie Panowie, że w paru słowach podziękuję za wyrazy JE. hr. Tarnowskiego. Wierzajcie mi Panowie, że nie praca cięży' ale odpowiedzialność cięży. Z pewnością w ostatnich dniach Sejmu wszyscy Panowie gdziekolwiek zasiadacie, jakiekolwiek opinie macie, czuliście to wszyscy. A w tej sprawie, która ostatnio nas zajmowała, każdy z Panów miał przed oczyma tę odpowiedzialność i chęć, ażeby wybrać to, co dla kraju uważa za najlepsze. Z pewnością sprawa ta reformy wyborczej będzie dojrzewała i w opinii kraju i w opinii posłów tak, żeby wtedy jak się znowu zejdziemy, stanowczo i pomyślnie, mam nadzieję, dla całego kraju załatwioną została.

Z mojej strony będę się starał, ażeby ziściło się życzenie Panów tj., aby Sejm miał dosyć czasu zebrawszy się, tę sprawę gruntownie i pomyśnie załatwić!

Jeszcze raz dziękuję Panom za słowa zachęty na przyszłość i mogę Panów zapewnić, że będę się starał ufność Panów we mnie położoną usprawiedliwić, o ile mi sił na to starczy.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Poczytuję sobie jeszcze za obowiązek podziękować Najprzewielebniejszemu ks. Metropolicie, który w ciągu obecnej sesyi przez dwa dni, kiedy nie mogłem być obecnym, na tem miejscu mię zastępował.

Dla mnie ta sesya, acz wogóle nużąca, była znośniejszą i łatwiejszą a trudy jej znosiłem, bo sam tego pragnąłem, dla Panów trudniejsza — bo może trochę i z mojej winy stało się, że posiedzenia się nieco przedłużały — ale na przyszłość — niestety — poprawy nie obiecuję.

(*Powszechne brawa i oklaski wśród ogólnej wesołości Izby*).

Temi słowami zamykam posiedzenie i sesyę sejmową.

(Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 20. wieczorem).

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS